STENOGRAFICZNE

SPRAWOZDANIA

z pierwszej sesyi ósmego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1902 3 T. II.

od 29. grudnia 1902 do 3. listopada 1903 r.

Posiedzenie 17—49.

33

Przytem:

Indeks osób i przedmiotów.

418421
III
1902/3
17-33

Skrócenia.

Al. kom.	czytaj:	Alegat, komisyi.
gm. naucz.	„	gmina, nauczyciel.
pow. kraj. pet.	„	powiatowy, krajowy, petycya.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw. o zapom.	„	o subwencyę, o zapomogę.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	„	Towarzystwo, Stowarzyszenie.
Wydz. zał.	„	Wydział, załatwiono.

Sprostowania

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej.

1.	przez	Zdzisława Tarnowskiego	do	Al.	304	str.	1419
2.	„	Tarnawskiego	do	„	311	„	1432.
3.	„	Krzysztofowicza	do	„	318	„	1438 i 1413.
4.	„	Schnella	do	„	324	„	1450.
5.	„	Rutowskiego	do	„	337	„	1485.
6.	„	Zdzisława Tarnowskiego	do	„	395	„	1860.
7.	„	Zdzisława Tarnowskiego	do	„	395	„	1916.
8.	„	Fruchtmana	do	„	424	„	2093.
9.	„	Gorayskiego	do	„	448	„	2301.
10.	„	Sękowskiego	do	„	452	„	2342.
11.	„	Mycielskiego	do	„	456	„	2399.
12.	„	Marsa	do	„	457	„	2407.
13.	„	Schnella	do	„	461	„	2430.
14.	„	Kozłowskiego	do	„	468	„	2446.
15.	„	Abrahamowicza	do do	„ „	474 475	„ „	2456 i 2457. 2457.
16.	„	Sękowskiego	do	„	490	„	3005.
17.	„	Kozłowskiego	do	„	494	„	3022—3023.
18.	„	Kaz. Lubomirskiego	do	„	505	„	3059.

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS.
PYKG
III

INDEKS OSÓB.

Stronica

Marszałek krajowy: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Andrzej** hr. **Potocki**, Jego ces. i król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw, członek Izby Panów Rady Państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego.
Zamianowany Najwyższem postanowieniem z dnia 8. czerwca 1903 c. k. Namiestnikiem.

Marszałek krajowy: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Stanisław** hr. **Badeni**, Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca doktor praw i filozofii, członek Izby Panów Rady Państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego.
Zamianowany ponownie Marszałkiem kraju Najwyższem postanowieniem z 26 czerwca 1903.

Zastępca Marszałka krajowego: Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy **Aleksander Andrzej** hr. **Szeptycki**, Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor, ksiądz arcybiskup, metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.

C. k. Namiestnik do dnia 8. czerwca 1903.
Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Leon** hr. **Pniński**, Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny Radca, doktor praw, członek Akademii umiejętności w Krakowie, poseł z gmin wiejskich powiatu Skałackiego.

C. k. Namiestnik: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Andrzej** hr. **Potocki** Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw, członek Izby Panów Rady Państwa. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego, były Marszałek krajowy, —
Zamianowany c. k. Namiestnikiem Najwyższem postanowieniem z 8. czerwca 1903.

C. k. Komisarze rządowi: C. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. **Edwin Płażek**, c. k. Radca Dworu, **Włodzimierz** hr. **Łoś** i c. k. krajowy inspektor szkół **Bolesław Baranowski**.

1. **Abrahamowicz Dawid** J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Lwowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenię poselskie . . . 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej II-gim zastępcą przewodniczącego . 52, 72
„ „ „ bankowej. 222
„ „ „ podatkowej przewodniczącym 222, 223
„ członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego 591

Stronica

Złożenie mandatu do komisyi budżetowej 1298
Wybrany ponownie do komisyi budżetowej 1343
„ do komisyi reformy wyborczej 1573
Sprawozdawca komisyi budżetowej w przedmiocie ustawy o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 1203—1230
— w przedmiocie stawy z dnia 4. lipca 1899 Nr. 93. Dz. u. kr. dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Al. 363 . . . . . 1617—1619
— komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902. Al. 411. . . . . 2050—2057
— komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1902 i o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1904, Al. 466 2141—2443
— generalny o budżecie krajowym na rok 1903 i 1904. Al. 474 i 475 jakoteż o uchwale finansowej na r. 1903 i 1904 . 2456—2812, 2812—2817 2817 2987, 2994—3004
Przemawiał: do formalnego traktowania . . . 998, 1230, 2299, 3067
— w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze 3 miesięce r. 1903 . . . . . 1138—1141
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad ustawą o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 1221—1222
przy rozprawie szczegółowej nad §. 2. tej ustawy 1224
w rozprawie szczegółowej nad §. 6. tej ustawy . . . 1226—1227
nad §. 12 powyższej ustawy 1229
— w rozprawie ogólnej nad przedłożeniem rządowem co do ustawy kraj. o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo klasowego, domowo-czynszowego i 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku . . . . . 1233—1234
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi budżetowej w przedmiocie ustawy z dnia 4. lipca 1899 Nr. 93. Dz. u. kr. dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego, od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego 1618
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych . . . . . 2031—2032
— jako sprawozdawca w rozprawie o zamknięciach rachunkowych galicyjskiej Kasy oszczędności za lata 1901 i 1902 . . . . 2055—2056
— z wnioskiem na przekazanie Wydz. kraj. pet. Ls. 2400 przydzielonej kom. podatkowej 2242
— w rozprawie ogólnej o zmianie statutu Banku krajowego . . . 2359
— jako generalny sprawozdawca w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . . . . 2564—2565
— w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego — z wnioskiem 2636
i ponownie — wreszcie po raz trzeci — cofając wniosek . . 2642, 2645
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej (ustnem) o nagłym wniosku p. Fruchtmana, zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym wskutek ustania prawa propinacyi z końcem roku 1910 — dwukrotnie . . 2674—2676, 2679—2680
— jako sprawozdawca generalny w rozprawie budżetowej o Rub. VII. wyd. na r. 1903 na bezpieczeństwo publiczne . . . . 2732—2733
— jako sprawozdawca generalny o budżecie na rok 1903 przy uchwale finansowej . . . . . 2812—2816
— w rozprawie budżetowej do poz. 81(a) Rub. IV. wyd. na r. 1904 dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie . . 2830

Stronica

jako generalny sprawozdawca budżetowy do poz. 97 Rub. V. wyd. na r. 1904 — z wnioskiem dodatkowym komisyi oraz 2987
w rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1904 wreszcie . . 2994—2995
jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej w rozprawie ogólnej nad wnioskiem kom. do uchwały finansowej na r. 1904 w sprawie stałego zwoływania przez rząd Sejmu kraj. w odpowiednim czasie 3003—3004

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów — z wnioskiem 3011
a następnie przystępując do wniosku p. Czaykowskiego Władysława . 3013

— w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2. powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych . . 3038

2. **Agopsowicz Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Starosamborskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie
Wybrany do komisyi górniczej 222
„ „ „ petycyjnej 222
„ rewidentem sejmowym 1343
Przemawiał popierając petycyę Ls. 2400 Zwierzchności gminnej m. Chyrowa o udzielenie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 1517
— pet. Ls. 2768 ks. Watulewicza Józefa, proboszcza kościoła w Felsztynie, o subwencyę na pokrycie dachu kościoła 1609
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o petycyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia większej ilości zasiłków stypendyjnych — z poprawką, oraz . . 2127
w rozprawie szczegółowej dwukrotnie 2127, 2128
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych z wnioskiem dodatkowym . . . . 2223—2224
— do formalnego traktowania 2242
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego . 2450
— w rozprawie budżetowej o Rub. VIII. wyd. na r. 1904 na koleje żelazne — z rezolucyą 2889
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-czynszowego o ile są kryte materyałem ogniotrwałym — z poprawką 3064

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie klauz do spławiania drzewa na rzece Swicy wybudowanych przez Bar. Poppera 1998
— 2. w sprawie oddania robót mundurów dla służby kolejowej przez Dyrekcyę kolei w Stanisławowie jednemu z zakładów karnych w Czechach 2761

3. **Badeni Kazimierz,** J. Ekscelencya, hrabia, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 1-ym zastępcą przewodniczącego . . 52, 76
Sprawozdawca komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów. Al. 473. . . . . 2452—2456

Stronica

— z Rub. I. poz. 1—18 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na reprezentacyę kraju . . . . . 2817—2818
— o petycyach do Rub. VI. wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na pomniki historyczne . . . . . 2877—2878
Przemawiał — jako sprawozdawca budżetowy z poz. 3 Rub. I. wyd. na r. 1904 2818
— w rozprawie budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu szkolnego kraj. na r. 1904 . . . . . 2835—2836
— w rozprawie ogólnej nad wnioskiem komisyi budżetowej do uchwały finansowej na r. 1904 w sprawie stałego zwoływania przez rząd Sejmu kraj. w odpowiednim czasie 2999

4. **Badeni Stanisław**, J. Ekscelencya, członek Izby Panów Rady Państwa, hrabia, doktor praw i filozofii, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
Sprawozdawca kom. budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. kwartał 1903 . . . . . 1125—1168, 1176—1203
Przemawiał: jako generalny sprawozdawca o prowizoryum budżetowem na 3 pierwsze miesiące na r. 1903 . . . . . 1198—1201
— do formalnego traktowania 1234
— w rozprawie ogólnej nad naglącym wnioskiem p. Schätzla w sprawie położenia i przyjścia z pomocą z fund. kraj. ludności robotniczej w Borysławiu i Schodnicy . . . . . 1245—1246
Marszałkiem kraju ponownie mianowany Najwyższem postanowieniem z dnia 26. czerwca 1903.
Przemawiał: zagajając ponownie zwołany po odroczeniu Sejm dając zarazem wyczerpujący pogląd na ważniejsze sprawy kraju . . 1255—1258
— poświęcając wspomnienie pośmiertne ś. p. ks. E. Sanguszce b. Marszałkowi kraj. . . . . 1259—1260
— w sprawie formalnego traktowania wniosku p. Stanisława Tarnowskiego na złożenie hołdu JSW. Ojcu św. imieniem kraju 1260
— w sprawie przekazania komisyi petycyi Ls. 1886 Wydz. pow. w Sokalu o subwencyę na dom przytułku 1302
— w sprawie regulaminowej do formalnego traktowania . . . 1318
— wzywając posłów, aby w swych przemówieniach trzymali się przedmiotu porządku dziennego 1339
— wzywając przewodniczących komisyj do zwołania komisyj celem dostarczenia materyału do obrad, i ponownie 1343, 1393
— w sprawie rozsyłania porządku dziennego posiedzeń członkom Izby . 1345
— odczytując telegram od Stolicy Apostolskiej na przesłane wyrazy hołdu przez Izbę 1353
— wyjaśniając sprawę weryfikacyi niesprawdzonych wyborów . . 1353
— w sprawie formalnego traktowania nagłego wniosku p. Schätzla w sprawie pomocy pogorzelcom m. Złoczowa 1409
— w sprawie weryfikacyi niesprawdzonych wyborów poselskich . . 1418
— wzywając p. Stapińskiego by nie używał niewłaściwych wyrażeń . 1479
— z pouczeniem co do prawa konstatowania braku kompletu w Izbie . 1498
— z wezwaniem, by w czasie przerwy w obradach wskutek zwołania Rady państwa, przewodniczący komisyj zechcieli zwołać komisye, aby te Izbie dostarczyły materyału do obrad 1512
— wzywając p. Buynowskiego, by stawiając wniosek na otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. Komisarza rządowego na interpelacyę nie wchodził w meritum odpowiedzi 1531
— wzywając p. Bohaczewskiego, by trzymał się przedmiotu . . . 1539
— wzywając komisye do dostarczenia Izbie materyału do obrad . . 1552
— wzywając, by dwóch odrębnych wniosków nie łączono w jednym wniosku 1554

Stronica

— przestrzegając, by posłowie przy popieraniu petycyj ograniczyli się do krótkiego ich poparcia a unikali rozwlekłości 1609
— wzywając posłów, by przemawiali zwróceni do Marszałka . . . 1629
— wzywając, by przy sprostowaniach faktycznych nie prowadzono polemiki 1630
— wzywając p. Szajera, by przemawiając w rozprawie o stanie szkół ludowych i seminaryów trzymał się przedmiotu 1678
— wzywając, by przy sprostowaniu faktów ograniczono się rzeczywiście do prostowania faktów 1724
— zwracając się dwukrotnie do p. Bohaczewskiego z wezwaniemj by mając udzielony głos do faktycznego sprostowania tylko prostował fakta . 1725
— wzywając p. Bohaczewskiego, by szanował przepisy regulaminu oraz odmawiając mu udzielenia głosu . . . . . 1727—1728
— wzywając p. Szajera, by się trzymał przedmiotu, a p. Stapińskiego, by nie używał niedozwolonych w Izbie wyrażeń 1771
— wyjaśniając przepisy regulaminu co do głosowania nad poprawkami zgłoszonymi do wniosków komisyi 1912
— wyjaśniając p. Mogilnickiemu, że regulamin nie dozwala na odsyłanie jednej i tej samej sprawy do dwóch odrębnych komisyj . . . 1915
— komunikując Izbie, że nagłe zasłabnięcie w Izbie p. ks. Czartoryskiego nie pociągnęło żadnych groźniejszych następstw 1952
— wzywając p. Wilczkiewicza, by trzymał się ściśle i wyłącznie prostowania faktów . . . . . 2013—2014
— odpowiadając p. Stapińskiemu w sprawie straży bezpieczeństwa przed gmachem sejmowym 2036
— odpowiadając p. Oleśnickiemu w sprawie zwołania kom. szkolnej w celu załatwienia sprawy założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . 2207
— przypominając zgłaszającym poprawki, by mieli je przygotowane na piśmie 2216
— z objaśnieniem sposobu prowadzenia rozpraw budżetowych . . 2456
— z powodu deklaracyi i złożenia mandatów poselskich przez posłów ruskich 2635
— z powodu przemówienia p. Rottera w rozprawie budżetowej o Rub. I. wyd. na r. 1903 na reprezentacyę kraju 2688
— z wyjaśnieniem p. Ochrymowiczowi w sprawie formalnej co do otrzymania głosu przy pozycyach budżetu 2877
— w sprawie zastępowania pp. sprawozdawców przez innych członków komisyi 3045
— przy zamknięciu I. sesyi VIII. peryodu sejmu galic., 3068—3069, 3071—3072

5. **Bal Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Rudeckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 235, 237
Wybrany do komisyi gminnej sekretarzem 221, 223
„ „ „ solnej sekretarzem 222
Sprawozdawca Komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy Krynicy do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr. Al. 352. . . . . 1551—1552

6. **Barabasz Aleksy,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 21
Wybrany do komisyi petycyjnej 222
„ „ „ sanitarnej 222
Złożenie mandatu poselskiego 2635
Przemawiał popierając petycyę Ls. 2679. Wydziału powiat. w Bohorodczanach o bezprocentową pożyczkę dla tamt. Kasy oszczędności . . 1603
— popierając petycyę Ls. 2927. Mieszkańców gminy Sołotwiny o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi 1738

Stronica
— składając mandat poselski 2635
Interpelacya: do c. k. komisarza rządowego:
w sprawie dzikiej zwierzyny, sekatur praktykowanych przez obszary dworskie wobec ludności wiejskiej i ograniczania serwitutów w powiecie bohorodczańskim 2582

7. **Barwiński Aleksander,** profesor c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, poseł z gmin wiejskich powiatu Brodzkiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ szkolnej 1-ym sekretarzem . . . 221, 223
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 222
Złożenie mandatu poselskiego 2634
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego co do założenia w Stanisławowie osobnego c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim . . . 1580
— w rozprawie o stanie szkół ludowych i seminaryów w roku 1900 i 1901/2
dla faktycznego sprostowania, i ponownie . . . 1724—1725, 1728
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, oraz do formalnego traktowania dwukrotnie . . . . . 2057—2059, 2078
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie następnie . . . . . 2599—2604
w rozprawie szczegółowej — z poprawką 2633
— składając mandat poselski 2634

8. **Baworowski Jerzy,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Trembowelskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 237
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi administracyjnej 221
— „ „ petycyjnej 222
Sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z 29. Lutego 1880 Nr. 37 Dz. u. p. . . . . 3062—3063
Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . 2526—2528
Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie budowy nowego gmachu sądowego w Budzanowie . . 1115
2. w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu 1947
Wniosek w sprawie powiększenia liczby składów drzewa z lasów państwowych, oraz zniżenia cen drzewa opałowego i budulcowego dla włościan Al. 268 . . . . . 1248, 1276

9. **Bednarski Jan,** dr. medycyny, c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowotarskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi petycyjnej 222
— „ „ sanitarnej 222
Sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Skałacie za publiczny i powszechny Al. 384 1798
Przemawiał popierając petycyę Ls. 2728 gminy Sromowce niżne pow. Nowy Targ, o wybudowanie drogi do Czorsztyna . . . 1605—1606
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj. opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów, dwukrotnie. 2454
— w rozprawie budżetowej o pet. nauczycielstwa w Poroninie do Rub. V. wyd. budżetu kraj. na r. 1903 2709

Stronica

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:
1. w przedmiocie przeniesienia sądu w Czarnym Danajcu . . 1514—1515
2. w sprawie regulacyi Białki tatrzańskiej 1787
b) do wydziału krajowego:
3. w sprawie wakującej posady prymaryusza oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 1308

10. **Białoskórski Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221

11. **Bilczewski Józef,** Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup, metropolita lwowski obrządku łacińskiego, dr. św. teologii.
Wybrany do komisyi szkolnej 221

12. **Biliński Leon,** J. Ekscelencya, dr. praw, członek Izby Panów Rady Państwa, gubernator banku austro-węgierskiego, poseł miasta Stanisławowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21

13. **Bobrzyński Michał,** J. Ekscelencya, dr. praw, profesor uniwersytetu w Krakowie, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi gminnej 221
— „ „ szkolnej 221
— „ „ dla ustawy o biurach pracy przewodniczącym 326, 333
— „ „ reformy wyborczej, zastępcą przewodniczącego 1573, 1692
Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Al. 377 . . . 1749—1763
— komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej. Al. 393 . . . . . 1818—1822
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej . 1675—1677
— jako sprawozdawca w rozprawie o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego . . . 1761—1762
— jako sprawozdawca o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej . . . . . 1821—1822
— w rozprawie o biurach pośrednictwa pracy oraz . . . 1839—1842
w rozprawie szczegółowej z poprawką do §. 14. i ponownie . 1917, 1918
— w rozprawie nad rezolucyami p. Oleśnickiego w przedmiocie stanu szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/902 — z wnioskiem formalnym, i ze zmianą tegoż 2025, 2026
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych, — z poprawką . . . . . 2027—2028
— w rozprawie szczegółowej o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju 2419
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie, jako mowca generalny za . . . . . 2628—2631

14. **Bohaczewski Teodor,** ksiądz proboszcz grec.-kat., poseł gmin wiejskich powiatu Dolińskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13, 21
Powołany tymczasowo, następnie wybrany na sekretarza Izby . . 5, 52

Str.

Wybrany do komisyi dla reformy agrarnej . . . . . .
Złożenie mandatu poselskiego . . . . . .
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . . . . . 1150—
— popierając petycyę Ls. 1887 gminy Sarańczuki o zapomogę . . 1
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego . . . . . 1539—
— popierając petycyę Ls. 278 8. Urzędu gminnego w Wołoskiej wsi pow. Dolina o wolny pobór surowicy ze salin w Bolechowie . . i
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej, i do faktycznego sprostowania dwukrotnie . . . . . 1667—1675, 1725, 1727
— uzasadniając nagłość wniosku w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Dubszary 2147
— w rozprawie ogólnej dwukrotnie o czynnościach Dep. III — z rezolucyą . . . . . 2156—2160, 2170
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego 2271
— popierając petycyę Ls. 3550. Gm. Czołhany p. Dolina, o regulacyę rzeki Świcy względnie budowę mostu na tej rzece . . . 2506—2507
— składając mandat poselski 2634
Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie napisu na salinach w Dolinie 1393
— 2. w sprawie spławu drzewa przez przedsiębiorstwo Bar. Poppera w Wygodzie koło Doliny 1394
— 3. w sprawie nielegalnego ściągania podatków i należytości skarbowych w powiecie doliniańskim 1469
— 4. w sprawie zwolnienia od służby c. k. urzędników Rusinów w c. k. urzędach podatkowych naszego kraju w dniu Bożego Narodzenia według obrządku grecko-katolickiego 1470
— 5. w sprawie częściowej sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego przez c. k. zarządy kameralne w powiecie doliniańskim . . 1471
— 6. w sprawie budowy nowej szkoły w gminie Jabłonka . . . 1565
— 7. w sprawie budowy mostu na rzece Łomnicy 1566
— 8. w sprawie napisów na publicznych budynkach państwowych w Bolechowie, powiatu doliniańskiego 1952
— 9. w sprawie niewłaściwego zachowania się nauczycielki Maryi Gojskiej w Bolechowie, powiatu doliniańskiego 1998
— 10. w sprawie bezprawnego ściągania podatku od mieszczanki Anny Kardasz, żony Iwana z Doliny, Nr. domu 327. w powiecie doliniańskim 1999
— 11. w regulacyi rzeki Wisłoka 1999
— 12. w sprawie defraudacyi podatków przez dawnych wójtów . . 2003
— 13. w sprawie niezgodnego z ustawami postępowania starostwa w Husiatynie względem wójtów i rad gminnych w pow. husiatyńskim . 2285
— 14. w sprawie nielegalnie przeprowadzonych wyborów do Rady powiatowej w powiecie trembowelskim 2427
— 15. w sprawie systemizowania posady wikarego, tudzież katechety gr. kat. obrządku w Strusowie 2428
— 16. w sprawie nieporządków w Radzie szkolnej miejscowej i szkole w Korsowie 2429
— 17. w sprawie bezwzględnego. a nielegalnego ściągania podatków w powiecie Brzeżańskim 2429
— 18. w sprawie licytacyi niektórych rewirów rybackich w powiecie buczackim 2578
— 19. w sprawie postępowania nauczycieli ludowych w Babińcach ad Krzywcze i w Borszczowie 2580

Stronica

— 20. w sprawie wyborów do rady gminnej w Suchostawie pow. Husiatyńskiego 2583
— 21. w sprawie szkód zrządzonych przez dziką zwierzynę ludności dolinianskiego powiatu 2765
— 22. w sprawie nieprawnego nakładania kar stemplowych przez c. k. Dyrekcyę okręgu skarbowego we Lwowie 2766
b) do Wydziału krajowego:
— 23. w sprawie budowy mostu na rzece Łomnicy 1566
— 24. w sprawie nadania przez Wydz. pow. w Brodach posady pisarza okręgowego gminom Popowce, Dydyn, Nimiacz, Kutyszcze, Jaśniszcze, Polikrowy i Paukowiec 2766
Wniosek naglący w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Dubszary 2147

15. **Bojko Jakób,** włościanin, poseł miasta Lwowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi gminnej 221
— „ „ petycyjnej 222
— „ „ wodnej 222
Przemawiał popierając petycyę Ls. 2785 Dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie o subwencyę 1650
— z wnioskiem na odroczenie weryfikacyi wyboru posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego i dąbrowskiego . . . 2136
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych . . . . . 2211—2213
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego . . . . . 2294—2296
— w rozprawie budżetowej o Rub. VII. wyd. na r. 1903 na bezpieczeństwo publiczne — z rezolucyą 2732
— w rozprawie budż. do poz. 124 i 128 Rub. V. wyd. na r. 1904 na Macierz polską na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych, oraz na wydawnictwa dziełek ludowych . . . . . 2850—2851
— w rozpr. budżet. do pet. J. Amborskiego o subw. na r. 1904 na wydawnictwo obrazkowe . . . . . 2854—2855
— w rozpr. budżet. do pet. szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie o subw. — z wnioskiem 2864
Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie zniesienia stacyi stadników rządowych w Siedliszowicach 1654
— 2. w sprawie niezałatwienia zażalenia gm. Rawy w przedmiocie nieprawidłowego odpisania dodatków gminnych od pięciu realności rustykalnych w Rawie 1995
3. w sprawie aresztowań na granicy z powodu przewozu broszur agitacyjnych 2044
— 4. w sprawie nadużyć i nieprawidłowości w zarządzie gminy Brzeska . 2574
— 5. w sprawie rozruchów w Stanisławowie z okazyi wyborów do Kasy chorych 2652

16. **Borkowski Mieczysław,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Borszczowskiego.
Wybrany do komisyi drogowej 222
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 222
Przemawiał, popierając petycyę Ls. 2224 koła konserwatorów Galicyi wschodniej w sprawie restauracyi bram fortecznych w Okopach Św. Trójcy 1407
— popierając petycyę Ls. 2783 komitetu budowy kościoła Św. Trójcy w Okopach o subwencyę 1650

Stronica

17. **Brunicki Adolf,** baron, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gródeckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13, 21
Wybrany do komisyi prawniczej 221
„ „ „ podatkowej 222
„ „ „ gminnej 326
„ zastępcą członka Rady nadzorczej Banku kraj. . . . 1573
Sprawozdawca komisyi prawniczej w sprawie petycyi wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków w Stanisławowie o unormowanie ich utrzymania. Al. 315 1433
— o wniosku posłów Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od czynności poruczonego zakresu działania, ewentualnie wynagrodzenia gmin za sprawowanie powyższych czynności. Al. 425 2095—2096
— o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135. Dz. u. p. Al. 432 . . . . . 2128—2132
Przemawiał jako sprawozdawca o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135 Dz. u. p. . . 2131—2132
— popierając petycyę Ls. 3173 Magistratu m. Gródka o założenie gimnazyum 2354
— w rozprawie ogólnej o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju — z rezolucyą . . . . . 2415—2416
Urlop dwudniowy i do końca sesyi 1558, 2841

18. **Brykczyński Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 222
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej i dla sprostowania faktów . . . . . 1621—1622, 1630—1631
— w rozprawie ogólnej o czynnościach Dep. III. . . . 2160—2163
— w rozprawie budżetowej do poz. 303 Rub. X. wyd. na r. 1904 na subwencyonowanie ogierów prywatnych 2963
Urlop dwutygodniowy 1260

19. **Buynowski Tytus,** c. k. notaryusz z Pilzna, poseł z gmin wiejskich powiatu Pilzneńskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi gminnej 221
— „ „ podatkowej 222
Sprawozdawca Komisyi podatkowej o wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia opłat krajowych od biletów na wszystkie widowiska i od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką. Al. 312 1432
— Komisyi gminnej o wniosku posła Stojałowskiego o uzupełnieniu ustawy gminnej postanowieniem, że członkom Reprezentacyi powiatowej i gminnej nie wolno być przedsiębiorcami dostaw lub robót gminnych a względnie powiatowych. Al. 313 . . . . . 1432—1433
— o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego. Al. 500 . . . . . 3056—3057
— Komisyi podatkowej o petycyi m. Sokala o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie . . . 3065—3066

Stronica

Przemawiał uzasadniając nagłość a następnie treść wniosku w przedmiocie uwolnienia żołnierzy zatrzymanych po 1. paździer. 1903 a zaasenterowanych w r. 1900 . . . . . 1277, 1277—1278
— uzasadniając wniosek w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia 1473—1474
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. administracyjnej o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej . 1475—1476
— w rozprawie ogólnej w przedmiocie spraw górniczych . . . 1503
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od roku 1893 do roku 1897 i ponownie 1504, 1505
— z wnioskiem na otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę z dnia 10. lipca 1902 p. p. Krempy i tow. w sprawie wymiaru należytości od kontraktów kupna sprzedaży gruntów w niektórych miejscach pow. mieleckiego . . . 1530—1531
— w rozprawie nad odpowiedzią c. k. komisarza rządowego na interpelacyę posła Krempy z 10. lipca 1902 w sprawie wymiaru należytości od kontraktów kupna i sprzedaży w kilku miejscowościach powiatu Mieleckiego . . . . . 1573—1577
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościańskie oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej . . . 1763—1765
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku własnym i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia, — z poprawką . . . . . 2080—2081
— w rozprawie szczegółowej o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju z poprawką do wniosku VI. komisyi 2420
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej Lwów-Podhajce, i o petycyi m. Lwowa oraz konsorcyum budowy tej kolei o podwyższeniu udziału fund. kraj. w kosztach jej budowy 2592
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku p. p. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną — z rezolucyą 3029
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego 3057

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie wypuszczenia z rafineryi nafty w Maryampolu ropy do potoków wpływających do Wisłoki 1469
— 2. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego na r. 1903 Kasie zaliczkowej w Nadwórnie 1903

Wniosek naglący w sprawie cofnięcia rozporządzenia zatrzymującego żołnierzy po pierwszym październiku 1903 zaasenterowanych w r. 1900 1277, 1277—1278
— w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia. Al. 333 1458, 1473—1474

20. **Cielecki Zaremba Artur**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Buczackiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13, 21
Wybrany do komisyi szkolnej 221
— „ „ gospodarstwa krajowego 222
Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku własnym w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. Al. 412 . . . . 2057—2062, 2077—2078

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem ustnem komisyi budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie doraźnej pomocy dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk 1475
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, a następnie w rozprawie szczegółowej, — z wnioskiem . 2060, 2061 na zwrócenie napowrót komisyi II. wniosku, wreszcie z wnioskiem formalnym 2078
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych:
do wniosku 2. komisyi 2219
do wniosku 6. komisyi 2229
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . . . . . 2604—2605
— w rozprawie budżetowej do poz. 161 Rubr. V. wyd. na r. 1903 na nagrody konkursowe dla utworów dramatycznysh polskich . . . 2725
— i w tejże do poz. 300 Rubr. X. wyd. na r. 1903 na Kółka rolnicze . 2795
— i w tejże do pet. J. Amborskiego o subw. na r. 1904 na wydawnictwo obrazkowe 2855
— i w tejże do poz. 292 Rubr. X. wyd. na r. 1904 dla Kółek rolniczych 2958
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego:
w sprawie taryfy wyjątkowej dla ludności ziemiańskiej okolic dotkniętych klęskami elementarnemi 1741

21. **Cieński Leszek,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany z kuryi większej własności do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego na zastępcę członka 159
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
Przemawiał do formalnego traktowania 1443

22. **Cieński Tadeusz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi szkolnej 221
„ „ „ dla reformy agrarnej zastępcą przewodniczącego 222, 224
Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego co do założenia w Stanisławowie osobnego c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Al. 359. . . . . 1579—1583
— kom. szkolnej w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie. Al. 484. . . . . 2599—2635
Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . 2482—2484
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . . . . . 2631—2633
— do formalnego traktowania 3045
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach własnym i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych, — z wnioskami i poprawkami. . . . . 3046—3048
— uzasadniając wniosek w sprawie urządzenia składów drzewa z lasów rządowych w powiatach bezleśnych Podola i Pokucia oraz oświadczając, że p. Baworowski upoważnił go do łącznego traktowania swego wniosku w tym samym przedmiocie, Al. 267 i 268. . . . . 1275—1277
— dla faktycznego sprostowania w rozprawie nad naglącym wnioskiem p. Oleśnickiego w przedmiocie wezwania niektórych Wydz. pow. do wykazów szkód zrządzonych klęskami elementarnemi 1282
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie koncesyj mytniczych na drodze gminnej Gródek-Uherce-Koropuż . 1336

Stronica

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Łutowiska-Cisna . . 1338—1339
— uzasadniając wniosek w sprawie rozszerzenia kraj. zakładu sadowniczego w Zaleszczykach . . . . . 1569—1570
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . . 1581—1582
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . . 1685—1686
Wniosek: w sprawie urządzenia składów drzewa z lasów rządowych w powiatach bezleśnych Pokucia i Podola. Al. 267. . . 1248, 1275—1276
— w sprawie zakupna realności na rozszerzenie kraj. zakładu sadowniczego w Zaleszczykach. Al. 356 . . . . . 1554, 1569—1570

23. **Czartoryski Jerzy,** J. Ekscelencya, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, książe, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Jarosławskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13, 21
Wybrany do komisyi szkolnej przewodniczącym 221, 223
„ „ „ dla ustawy o biurach pracy 326
Sprawozdawca komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Przeworska o odpisanie zaległych na płace nauczycieli i obniżenie tych prestacyj . . 1511
Przemawiał w sprawie powiększenia liczby członków komisyi szkolnej . 1573
— w sprawie przeniesienia dwóch petycyj Ls. 655 i 2011 z komisyi szkolnej do budżetowej 1614
— odpowiadając jako przewodniczący kom. szkolnej na zapytanie p. Oleśnickiego w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . 1823
— w rozprawie ogólnej nad wnioskiem komisyi budżetowej do uchwały finansowej na r. 1904 w sprawie stałego zwoływania przez rząd Sejmu kraj. w odpowiednim czasie . . . . . 3001—3002
— Urlop trzydniowy 1952

24. **Czaykowski Wiktor,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
„ „ „ dla reformy agrarnej 222
„ „ „ wodnej i mandat ten składa . . . 222, 496
„ „ „ sanitarnej 1343
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku w przedmiocie udzielenia pomocy pogorzelcom m. Monasterzysk i gm. Folwarki . . . 1409
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902, — z rezolucyą . . . . . 2050—2051
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o wiosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego, dwukrotnie. . . . . 2330—2332, 2335
— w rozprawie budżetowej do poz. 250 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na mniejsze melioracye — z rezolucyą 2909
Wniosek nagły w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom m. Monasterzysk i gm. Folwarków 1409

25. **Czaykowski Władysław,** dr. praw, adwokat krajowy; poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi prawniczej przywodniczącym 222
Sprawozdawca komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna z c.

Stronica

k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Starostwa w Dobromilu a przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Sanoku Al. 351 . 1551

— sanitarnej w przedmiocie zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych Al. 493 . . . . . 3019—3022

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów, — z wnioskiem . . . . . 3005—3009

następnie cofając swój wniosek, i przyłączając się do wniosku p. Abrahamowicza 3011

— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej w przedmiocie zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych 3021

26. **Czechowicz Konstanty**, ksiądz biskup przemyski obrządku grecko-katolickiego.

27. **Dąmbski Stanisław**, właściciel dóbr, członek Wydziału krajowego poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21

Wybrany do komisyi budżetowej 52

„ z kuryi większej własności do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego na zastępcę członka . . . 159

„ do komisyi gospodarstwa krajowego 222

„ „ „ sanitarnej 222

„ „ „ dla ustawy o biurach pracy 326

„ członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 837

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1 w przedmiocie udzielenia zezwolenia na pobór opłat mytniczych od mostu na rzece Wiszence w Rudkach obszarowi dworskiemu w Rudkach 1002, 1003

— 2. w przedmiocie udzielenia koncesyi Radzie pow. w Jarosławiu na pobór opłat mytniczych na drodze pow. Jarosław-Hucisko oraz Wydz. pow. w Jarosławiu do pobierania opłat mytniczych - na drodze gminnej I. kl. Jarosław-Kańczuga 1003, 1006

— 3. w przedmiocie etatu krajowego biura kolejowego Al. 245 . . 1266

— 4. o ustaleniu kapitałów zakładowych koleji lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokrycia zwiększonych kosztów budowy tej koleji i o stanie krajowego funduszu kolejowego Al. 246 1266

— 5. w przedmiocie finansowego poparcia pszez kraj budowy kolei wąskotorowej, Przeworsk-Bachórz (Dynów). Al. 247 1266

— 6. o budowie projektowanej koleji lokalnej Tarnów-Ssczucin o torze normalnym Al. 248 1266

— 7. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Uherce-Koropuż . . . . . 1335—1337

— 8 Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna . . 1338—1342

— 9. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart, . 1385—1387

— 10. Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek - Doliniany - Dobrzany. . . . . 1387—1389

— 11. Radzie powiatowej w Borszczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Ście biskupie-Bilcze . . 1389—1390

— 12. Radzie powiatowej w Jaworowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirow . . . 1390—1391

Stronica

— 13. Radzie powiatowej w Brodach koncesyi na pobieranie opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szczurowicami 2113—2114
— 14. Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu, koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Zaleszczany-Radomyśl-Nowiny. . . . . 2114—2115
— 15. Wydziałowi powiatowemu w Brodach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów Zabłotce 2115—2116
— 16. Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów . . . . 2116—2118
— 17. Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów. . . . 2118—2119
— 18. Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Nisko-Przyszów . . 2119—2120
— 19. koncesyi do pobierania opła mytniczych na drodze gminnej Majdan-Bojanów-Rozwadów . t . . . . . 2120—2121
— 20. obszarowi dworskiemu w Dąbrówce Starzeńskiej (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Dąbrówce Starzeńskiej . . . . . 2121—2123
— 21. obszarowi dworskiemu w Bartkówce (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Bartkówce 2123—2124
— 22. w sprawie zmiany uchwały sejmowej z 12. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższeniu udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei, Al. 441 . . 2207
— 23. o udzieleniu gminie Podmichale koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu . 2668—2669
— 24. Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni . . 2670—2671
— 25. obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie. . 2671—2672

Przemawiał jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Grodek-Uherce-Koropuż 1337
— w przedmiocie koncesyi mytniczych na drodze Lutowiska-Cisna . 1341—1342
— w przedmiocie udzielenia Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Jeżów-Nart 1387
— w rozprawie ogólnej nad sprawą finansowego poparcia przez kraj kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów) 1484
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej: 1. o sprawozdaniu Wydziału kolejowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 r. o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2. o petycyi miasta Lwowa do L. 3.240 w sprawie powyższej kolei; wreszcie 3. o petycyi konsorcyum tejże kolei lokalnej do L 2.174 w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000 . . . . . 2590—2592
— odpowiadając na interpelacyę z dnia 17/10 1903 pp. M. Urbańskiego i tow. w sprawie nieprzeprowadzenia studyów budowy kolei wąskotorowej Cisna-Strzyłki . . . . . 2658—2659
— w rozprawie budżetowej do poz. 232 Rub. VIII wyd. na r. 1904 na dotacyę dla funduszu kolejowego . . . . . 2887—2888

28. **Dunajewski Julian**, J. Ekscelencya, dr. praw, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł miasta Nowego Sącza.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej przewodniczącym . . . 52, 76
Urlop trzydniowy 996
Usprawiedliwienie nieobecności z powodu choroby . . . 1348

Stronica

29. **Dzieduszycki Klemens**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym, za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielenia pożyczek na grunta włościańskie oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej . . . 1765—1767
Urlop czterodniowy . . . . . , 2506

30. **Dzieduszycki Wojciech**, J. Ekscelencya, hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi szkolnej 221
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . . . . . 1195—1198
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego co do założenia w Stanisławowie osobnego c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim — z wnioskiem . 1579—1580
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej . . . . . 1971—1975
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . , , 2528—2532
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . . . . . 2622—2625

31. **Faciewicz Bazyli**, ksiądz administrator dyecezyi stanisławowskiej obrządku grecko-katolickiego.

32. **Federowicz Jan**, kupiec, poseł miasta Krakowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . , . . 19, 21
Wybrany do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi miast i izb handlowo-przemysłowych 159
— do komisyi przemysłowej 327
Przemawiał w sprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi budżetowej w przedmiocie ustawy z dnia 4. lipca 1899 Nr. 93. Dz. u. kr. dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego, — z rezolucyą 1618
— uzasadniając wniosek w sprawie rozciągnięcia nadzoru nad gminami i powiatami, by przy publicznych robotach i zamówieniach uwzględniano jedynie przedsiębiorstwa krajowe . . . . . 1956—1960
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych, tadzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . . 2337—2338
— w rozprawie budżetowej do Rub. III. wyd. na r. 1904, do petycyi X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich o subwencyę na urządzenie wystawy i wydawnictwa zjazdu — z wnioskiem . . . 2827—2828
Wniosek w sprawie rozciągnięcia nadzoru nad gminami i powiatami, by przy publicznych robotach i zamówieniach uwzględniano jedynie przedsiębiorstwa krajowe. Al. 403. . . . . 1694, 1956—1960
Urlop dwudniowy 1781

33. **Fiedler Tadeusz**, Rektor Politechniki lwowskiej na rok szkolny 1902/3.

34. **Fijałek Jan**, ksiądz, rektor uniwersytetu lwowskiego na rok szkolny 1903/4.
Wybrany do komisyi szkolnej 1591

35. **Fruchtmann Filip**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Stryja.

Stronica

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 20, 21
Wybrany do komisyi prawniczej zastępcą przewodniczącego . . 221, 224
„ „ „ gminnej 221
Sprawozdawca Komisyi prawniczej o wniosku posła Mogilnickiego względem uchylenia ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96. Dz. u. p. Al. 321 . . . . . 1445—1447
— komisyi gminnej o nagłym własnym wniosku zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym ustania prawa propinacyi z końcem r. 1910 . . . . . 2672—2682
Przemawiał jako sprawozdawca Komisyi prawniczej o wniosku posła Mogilnickiego względem uchylenia ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96. Dz. u. p. 1446
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej . 1818—1821
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2 . . . . . 1986—1988
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie m. Lwowa ustawy o przymusowem połączeniu kanałów domowych z kanałami publicznemi i opłatach za to połączenie. Al 423. . . . . 2092—2093
— komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902. Al. 424. . . . . 2093—2095
— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie wynagrodzenia miast z chwilą zniesienia prawa propinacyi 2504
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem ustnem komisyi gminnej, o nagłym własnym wniosku zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym wskutek ustania prawa propinacyi z końcem roku 1910 . . . . 2681—2682
Wniosek naglący w sprawie zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym z ustaniem prawa propinacyi 2503

36. **Garapich Michał**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie 18, 21
Wybrany do komisyi podatkowej 222
— „ „ solnej 222
— „ „ wodnej 222
Sprawozdawca komisyi podatkowej o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-czynszowego o ile są kryte materyałem ogniotrwałym. Al. 509. . . 3064
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku posła Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego . . . . . 1816—1817
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia — z rezolucyą i poprawką . 2079—2080
— jako sprawozdawca w rozprawie o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnieniu domow włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-klasowego, o ile są kryte materyałem ogniotrwałym 3064

37. **Glidziuk Michał**, c. k. radca sądowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Turczańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany członkiem Wydz. kraj. z kuryi gmin wiejskich . . . 115

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. o przedłużeniu ustawy z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 93 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30 proc. dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Al. 261 1268
— 2. w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko jawornickie oraz Widaczowa z okręgu sądowego w Tyczynie i politycznego w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku. Al. 262. 1268
— 3. w przedmiocie projektu do ustawy o przeniesienie gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce. Al. 263. . 1268
— 4. o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1902, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1904. Al. 264. 1268
— 5. o wydzieleniu gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzieleniu do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli. Al. 273. 1312
— 6. w przedmiocie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. A. 399. . . . . 1952—1953
— 7. w przedmiocie zaopatrzenia dla rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża przy Wydziale krajowym. Al. 400. 1953
— 8. w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Kolbuszowej do Kolbuszowej górnej. Al. 442. 2207
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 2207
Usprawiedliwienie nieobecności przez ośm dni z powodu choroby . 2506

38. **Gniewosz Władysław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej II. zastępcą przewodniczącego 221, 223
— „ „ gospodarstwa krajowego 222
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym w przedmiocie zmiany ustawy lasowej. Al. 325 . . . 1453—1455
— o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów państwowych. Al. 497 . . . . . 3046—3054
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym w przedmiocie zmiany ustawy lasowej . . . 1455
— do formalnego traktowania 2625
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w rozprawie ogólnej o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych 3053

39. **Gnoiński Jan,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Cieszanowskiego.
Wybrany do komisyi bankowej 222
Sprawdzenie wyboru 1550
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie wycieczek naukowych młodzieży po kraju . . . . . 1790—1792
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego:
— w sprawie przypisywania obszarom dworskim dodatków gminnych do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw na obszarze dworskim . . 2063
Wniosek w sprawie urządzania wycieczek po kraju przez młodzież szkolną. Al. 382 . . . . . 1775, 1790—1792

40. **Gnoiński Wincenty,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Stronica

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 22
Wybrany do komisyi drogowej 221
Przemawiał uzasadniając nagłość a następnie sam wniosek w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom m. Złoczowa 1409
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku p. Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową, — z wnioskiem 1485
Wniosek naglący w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom m. Złoczowa 1409

41. **Gołuchowski Adam,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Husiatyńskiego.
Wybrany do komisyi podatkowej zastępcą przewodniczącego . . 222—223
— „ „ sanitarnej przewodniczącym . . . 222—223
Przemawiał z wnioskiem na przekazanie pet. Ls. 2557, 2591, 2708, z komisyi sanitarnej do budżetowej 1655
Urlop trzydniowy 996

42. **Gorayski August,** właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany z całego Sejmu do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego 159
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego przewodniczącym . 222—223
„ „ „ górniczej przewodniczącym . . . 222—223
„ „ „ bankowej 326
„ „ „ wodnej 513
„ członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego . . . 1573
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o praktycznym kursie dozorców drenarskich. Al. 438 2179
— z przedłożeń Wydziału krajowego o budowlach wodnych i melioracyjnych. Al. 448 . . . . . 2301—2323
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów . . . . . 3011—3012
Przemawiał w sprawie powiększenia liczby członków komisyi gospodarstwa krajowego 1357
— w sprawie przeniesienia petycyj Ls. 2288 z komisyi gospodarstwa krajowego do solnej 1614
z wnioskiem przydzielenia petycyj Ls. 2488—2501 z komisyi gosp. kraj. do komisyi budżetowej 1655
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej i szczegółowej o budowlach wodnych i melioracyjnych . . . . 2310—2311, 2313—2314
Urlop ośmiodniowy 1514

43. **Goetz-Okocimski Jan,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.
Wybrany do komisyi przemysłowej 222
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie przyspieszenia regulacyi rzek i zorganizowania pomocy na wypadek powodzi. Al. 278 . 1324—1327
Wniosek w sprawie utworzenia krajowej komisyi dla regulacyi rzek, zabezpieczenia od zniszczenia budowli wodnych, programu opieki wałów oraz organizacyi pomocy na wypadek powodzi. Aleg. 278 1285, 1324—1327

44. **Górski Piotr,** doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
„ „ „ gminnnej sekretarzem 221, 223

Stronica

Wybrany do komisyi reformy wyborczej 1573
Sprawozdawca komisyi gminnej o petycyi Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie wydania ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich celem pokrycia kosztów wykonywania poruczonego zakresu działania gminy. Al. 303 1418
— o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa 3004—3005
Przemawiał z wnioskiem na przekazanie wniosku p. Stapińskiego w sprawie zmiany statutu kraj. z komisyi administracyjnej komisyi reformy wyborczej 1859
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych 2182—2183
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2537—2542
— w rozprawie budżetowej do poz. 246 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych . . . . . 2904—2905
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów, — podejmując wniosek p. Władysława Czaykowskiego ze zmianą 3013

45. **Gromnicki Tadeusz** rektor Uniwersytetu jagiellońskiego na rok szkolny 1902/3.
Usprawiedliwienie nieobecności z powodu choroby . . . 996

46. **Horodyski Kazimierz,** właściciel dóbr poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi petycyjnej 222
Urlop trzydniowy 996

47. **Hupka Jan,** doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 222
„ „ „ gminnej 221
„ „ „ gospodarstwa krajowego 222
„ „ „ dla reformy agrarnej sekretarzem . . 222, 224
„ „ „ bankowej 429
Składa mandat do komisyi gospodarstwa krajowego 292
Sprawozdawca komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościańskie oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej. Al. 378 . . . . . 1763—1774
— komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 20.000 K. Al. 394 . 1822—1823
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w Kałuszu. Al. 445 . . . . . 2242—2243
— komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego. Al. 453 . . 2346—2350, 2357—2362
Przemawiał uzasadniając wniosek o wyjednaniu ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione role, łąki i pastwiska . . . . . 1746—1747
— jako sprawozdawca w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościań-

Stronica

skie oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej 1772—1774
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o zmianie statutu Banku kraj. 2359—2361
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej . 2366—2369
Wniosek w sprawie wyjednania ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione role łąki i pastwiska. Al. 373 . . . . . 1696, 1746—1747
Urlop jednodniowy 1260

48. **Huryk Józef,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
— „ „ dla ustawy o biurach pracy 326
Złożenie mandatu poselskiego 2635
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . . . . . 1141—1144
— popierając pet. Ls. 1732 Zwierzchności gminnej w Haliczu o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze kraj. pod Haliczem . . 1171
— popierając petycyę Ls, 1733 Tow. gimn. Sokół w Stanisławowie o udzielenie subwencyi 1171
— w rozprawie ogólnej nad przedłożeniem rządowem co do ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku . . . . . 1234—1235
— popierając petycyę Ls. 1785 filii Tow. „Proświty“ w Stanisławowie o założenie ruskiego gimnazyum 1261
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie koncesyj mytniczych na drodze gminnej Gródek-Uherce-Koropuż z wnioskiem przejścia do porządku dziennego . . . . 1336—1337
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kr. w przedmiocie koncesyj mytniczych na drodze Lutowiska-Cisna 1341
— w rozprawie ogólnej o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart. 1387
— popierając petycyę Ls. 2142 Izabeli Mokłowskiej b. nauczycielki o przyznanie emerytury 1403
— uzasadniając wniosek w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie. Al. 299 1417
— uzasadniając wniosek wspólny swój i p. O stapczuka w spr. uwolnienia gmin od kosztów poruczonego zakresu działania. Al. 300 . . . 1417
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. budż. o zamknięciu rach. galic. fund. propinacyjnego za r. 1901 1496
— popierając petycye Ls. 2414 Bursy w Stanisławowie o zapomogę i Ls. 2415 Tow. ruskich pań w Stanisławowie o zasiłek 1517
— popierając petycyę Ls. 2612 gm. Halicz o budowę mostu na Dniestrze 1562
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gosp. kraj. w przedmiocie przyznania kraj. Tow. rolniczym subwencyi dla ułatwienia włościanom odnowienia hodowli trzodą chlewną . . . . 1627—1628
— uzasadniając wniosek przeciw konkurencyi czynionej ubogiej ludności przez pracę więźniów w Stanisławowie 1790
— w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy . . . 1842—1843
— popierając petycyę Ls. 3077. Gminy miasta Halicza o utworzenie w Haliczu niższego gimnazyum lub męskiego seminaryum nauczycielskiego 1857
— w rozprawie szczegółowej o biurach pośrednictwa pracy do §. 14 i — 1917—1918
w rozprawie nad rezolucyami komisyi w tym przedmiocie . . 1921

Stronica

— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Wołczków i Dubowce 2034
— w rozprawie ogólnej nad rezolucyą p. Garapicha do wniosków komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia 2084
— w rozprawie ogóluej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku własnym i posła Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od czynności poruczonego zakresu działania, ewentualnie wynagrodzenia gmin za sprawowanie powyższych czynności 2095
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . 2099—2100
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach . . . . . 2434—2435
— uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy 2566
— Rybne składając mandat poselski 2635
Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie nadużyć w gminie Ceniawa powiatu Kołomyjskiego . 1699
2. w sprawie rozpisania wyboru nowego na wójta w Ceniowie . . 2584
b) do Wydziału krajowego:
3. w sprawie napisu na budynku kraj. szkoły dla przemysłu drzewnego w Stanisławowie 1469
Wniosek w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od kosztów poruczonego zakresu działania. Al. 300. . . . . 1397, 1417
— w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie Al. 299 1398, 1417
— w sprawie zatrudnienia więźniów zakładu karnego w Stanisławowie przy robotach publicznych. Al. 381. . . . . 1743, 1790
— naglący w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Wołczków i Dubowce 2034
— naglący w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Rybne . 2565

49. **Huza Michał,** c. k. notaryusz w Grybowie, poseł z gmin wiejskich powiatu grybowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie 13, 21
Wybrany do komisyi prawniczej sekretarzem 221, 224
„ „ „ petycyjnej 222
Sprawozdawca komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasteczka Alwerni o utworzenie tamże c. k. Sądu powiatowego. Al. 316. 1433
— petycyi gminy Radomyśl nad Sanem o kreowanie tamże c. k. Sądu powiatowego. Al. 317. . . . . 1433—1434
— o wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście. Al. 426. 2096
— w sprawie petycyi gminy Jeleśni i jedenastu gmin okolicznycch o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Jeleśni. Al. 504. . . 3059
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie obniżenia opłat stemplowych 1615
Interpelacye: do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie rekursu Franciszka Paszka w przedmiocie wymiaru przez c. k. pow. Dyrekcyę skarbu w Nowym Sączu należytości stemplowanej od kontraktów zawartych o tereny naftowe. . . . 1010
2. w sprawie rekursów hr. Bobrowskiej i Dyrekcyi kolei państw. przeciw oznaczeniu należytości konkurencyjnej na budowę kościoła w Ciężkowicach 1565
3. w sprawie wcielenia gminy Załubińcze do gm. Nowego Sącza . 1742
4. w sprawie zwlekania przez c. k. Starostwo w Grybowie z wypłaceniem wynagrodzenia za pobitą wskutek pomoru trzodę . . 2206
Wniosek w sprawie obniżenia opłat stemplowych Al. 361 . 1597, 1614—1615

50. **Jabłoński Stanisław,** dr. medycyny, lekarz i burmistrz m. Rzeszowa, poseł m. Rzeszowa.

Stronica

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ sanitarnej 222
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi miast i zb handlowo-przemysłowych 223
— „ „ dla ustawy o biurach pracy zastępcą przewodniczącego 326, 333
Sprawozdawca komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej Sokalskiej o subwencyę na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych 2682
— kom. budżetowej z Rub. III. poz. 39 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na koszta leczenia w szpitalach kraj., prowincyonalnych i zagranicznych, wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 2691—2693
i tejże o Rub. III. poz. 43—44a) wyd. budż. kraj. na r. 1903 na koszta utrzymania osób w szpitalach, wraz z odnośnemi petycyami 2697—2698
i poz. 47—64 na sprawy zdrowotne wraz z odnośnemi petycyami 2699—2700
— z Rub. III. poz. 39, 43—44a), 47—62a) wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na sprawy zdrowotne, a mianowicie na koszta leczenia w szpitalach kraj., prowincyonalnych, i zagranicznych, na koszta utrzymania osób w szpitalach, na publiczną służbę zdrowia i na zasiłki dla zakładów sanitarnych . . . . . 2820, 2825—2828
— z petycyi Stefanii Lewandowskiej, wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego w Bochni o podwyższenie pensyi wdowiej. Al. 506 3060—3061
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału Krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . 2340
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2494—2497
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem ustnem komisyi gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmana zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym wskutek ustania prawa propinacyi z końcem r. 1910 — z poprawką i ewentualnym wnioskiem . 2678—2679
— w rozprawie budżetowej o Rubr. III. poz. 39 wyd. na r. 1903 na koszta leczenia w szpitalach kraj., prowincyon. i zagranicznych . . 2692
— jako sprawozdawca budżetowy Rub. III. wyd. na r. 1904 na zasiłki dla zakładów sanitarnych do pet. szpitala SS. Miłosierdzia w Przeworsku i do jako sprawozdawca budżet. z petycyi X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich o subwencyę na urządzenie wystawy i wydawnictwa tejże 2827, 2828
— w rozprawie budżetowej do poz. na teatry w r. 1904 . . . 2860

51. **Jahl Władysław,** dr. praw, adwokat, poseł miasta Jarosławia.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany rewidentem sejmowym 52
„ zastępcą członka Wydziału kraj. z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych 116
— z całego Sejmu do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego 159
— do komisyi administracyjnej 221
— „ „ prawniczej 221
— „ „ dla ustawy o biurach pracy sekretarzem . . 326, 333
Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich. Al. 344 1505—1508
— o administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1901. Al. 345. 1508
— o wniosku p. Garapicha w przedmiocie dostaw dla armii i rozmaitych ulg dla ludności w celu złagodzenia ciężarów powinności wojskowej. Al. 346. . . . . 1508—1511

Stronica

— o sprawozdaniu Wydziału krajowego z administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902. Al. 511. . . . . 3066—3067
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej co do formalnego traktowania przeciw wnioskowi przyjęcia en bloc ustawy o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa 1223
ponownie w tej samej sprawie i stawia poprawkę do §. 2. tej ustawy . 1223
zmieniając powyższą poprawkę do §. 2. tej ustawy postawioną . . 1224
stawiając poprawkę do §. 6. tej ustawy 1225
i ponownie do §. 6. powyższej ustawy 1226
— jako sprawozdawca o wniosku p. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich 1507
Urlop szesnastodniowy 1260

52. **Jaworski Apolinary,** J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.
Wybrany do komisyi gminnej przewodniczącym . . . 221, 223
„ „ „ reformy wyborczej — przewodniczący . . 1573, 1692
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom w Bezbrudach 1342
— w rozprawie ogólnej nad petycyą Tow. dla przemysłu cukrowego w Przeworsku 1486
— w sprawie zwoływania komisyi dla reformy wyborczej . . . 2156
Wniosek naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom w Bezbrudach . 1349

53. **Jaworski Władysław Leopold.** dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł miasta Krakowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi szkolnej 221
— „ „ dla reformy agrarnej 222
— „ „ prawniczej 1343
Sprawozdawca komisyi agrarnej o wniosku posła Cieleckiego w sprawie zwołania ankiety celem obmyślenia środków przyjścia z pomocą mniejszenia rolnictwu. Al. 328 1457
— komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Al. 368 . . . . . 1656—1686, 1700—1733
— prawniczej o wniosku posła Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców. Al. 510 3066
Przemawiał jako sprawozdawca o stanie szkół ludowych i seminaryów w r. 1900 i 1901/2 . . . . . 1728—1731
— z wnioskiem przeniesienia petycyi Ls. 3252 z kom. gminnej do podatkowej 2147
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców 3066

54. **Jędrzejowicz Adam,** J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Ropczyckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
— „ „ podatkowej 222
Sprawozdawca Komisyi administracyjnej o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej. Al. 334 . . . . 1475—1482
— o wniosku posła Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. Al. 428 . . . . . 2096—2105, 2124—2126
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 1209—1210
w rozprawie szczegółowej nad §. 12 powyższej ustawy i stawiając poprawkę 1228

Stronica
— jako sprawozdawca kom. administrac. o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej . . . . . 1481—1482
— jako sprawozdawca kom. administracyjnej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. — następnie . . . 2103—2106
w rozprawie szczegółowej — dwukrotnie 2125, 2126
Urlop ośmiodniowy 1514

55. **Jędrzejowicz Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— zastępcą członka Wydziału kraj. z kuryi większych posiadłości 116
— z kuryi większej własności do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego 159
— do komisyi drogowej 222
— „ „ kolejowej 222
Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w sprawie zastosowania §. 43. ustawy drogowej z 5. Lipca 1897 do gmin podmiejskich powiatu Krakowskiego. Al. 354 . . 1552
— kom. budżetowej z Rub. VIII. wyd. i Rub. V. poz. 19—29 budżetu kraj. na r. 1903, na komunikacyę, wraz z odnośną petycyą 2736—2742
— z Rub. VIII. poz. 199—217 wyd. i Rub. IV. p. 19—29 Doch, budżetu kraj. na 1904 na drogi — wraz z odnośnemi petycyami . . 2880—2885
Przemawiał — w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy, z wnioskiem na zwrócenia do komisyi jej wniosków II—III. . . 2345
— z wnioskiem formalnym na przystąpienie do drugiego czytania bez czytania bez odsyłania do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publicznego 2514
— w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego . 2640—2641
— jako sprawozdawca budżetowy do poz. 210 Rub. VIII. wyd. na r. 1904 2884
Urlop trzydniowy 2068
Interpelacya: do c. k. Komisarza rządowego:
w sprawie regulacyi rzeki Wisłoka na terytoryum gminy Markuszowy 2573

56. **Kępiński Stanisław,** doktor rerum technicarum, rektor politechniki lwowskiej na rok szkolny 1903/4.
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2. . . . 1985—1986
— w rozprawie budżetowej do Rub. III. wyd. na r. 1904 do petycyi X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich o subwencyę na urządzenie wystawy i wydawnictwa zjazdu 2828
— w rozprawie budż. do petycyi Rektoratu techniki o subwencyę na r. 1904 — z wnioskiem . . . . . 2853—2854
Urlop pięciodniowy 1260

57. **Kolischer Henryk,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 20, 21
Wybrany do komisyi górniczej 222
— „ „ kolejowej 222
— „ „ przemysłowej 222
— „ „ wodnej zastępcą przewodniczącego . . . 222, 224
Sprawozdawca Komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie finansowego poparcia przez kraj kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów). Al. 335 . . . . . 1482—1484

Stronica

— z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1, grudnia 1900 do 30. listopada 1901, oraz dodatkowe sprawozdanie tejże komisyi w tej samej sprawie. Al. 433. . . .
— z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 30. listopada 1901 do 1. grudnia 1902. Al. 434. . 2132—2133
— o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie ustalenia kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokrycia zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego. Al. 435. . . . 2133—3136
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad ustawą o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 1213—1216
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. kolejowej o finansowem poparciu przez kraj kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów) . . . . . 1482—1483
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy clowej i odnowieniu traktatów handlowych . . . . . 2028—2029
— jako sprawozdawca nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o sprawozda- Wydziału kraj. w sprawie ustalenia kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanowka i Piła-Jaworzno pokryciu zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego. 2135
— w rozprawie ogólnej o zmianie statutu Banku krajowego z rezolucyą 2347— 348
— i w tejże ponownie . . . . . 2358—2359
— w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego, — z poprawką . . . . . 2644—2645
— w rozprawie budżetowej do poz. 246 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych . . . . . 2902—2903
— do rezolucyi komisyi w sprawie wyzyskania sił wodnych przy Rub. IX. wyd, na r. 1904 — z rezolucyą . . . . 2912—2915
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku p. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną, — z wnioskiem . . . . . 3033—3034

58. **Korol Michał,** dr. praw, adwokat, poseł gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.
Wybrany do komisyi prawniczej 221
— „ „ kolejowej 222
— „ „ podatkowej 222
Sprawdzenie wyboru 1533
Złożenie mandatu poselskiego 2634
Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od roku 1883 do roku 1897. Al. 343 1504—1505
— komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Al. 482 . . . . . 2597—2598
Przemawiał w ogólnej rozprawie o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . . . . . 1125—1138
— uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gm. Soposzyn 1284
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893—1897 . . 1505
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego . . . . . 1545—1549
— uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gm. Żółtańce . . . . . 1568—1569

Stronica

— popierając petycyę Ls. 2842 Tow. „Rusłan“ we Lwowie o subwencyę, oraz petycyę Ls. 2843 Ruskiej bursy w Nowym Sączu o subwencyę . 1653
— uzasadniając nagłość wniosku o pomoc dla pogorzelców gm. Glinian . 1687
— w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy . . 1847—1850
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego, — z wnioskiem zwrócenia sprawozdania Wydz. kraj. . . 2257—2263
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie 2605—2610
— składając mandat poselski 2634
Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:
— 1. w sprawie nadużyć wyborczych przy ostatnich uzupełniających wyborach posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego, drohobyckiego i żydaczowskiego 1116
b) do Wydziału krajowego:
— 2. w sprawie zakazu Wydz. pow. w Stryju użyczania lokalów urzędów gminnych »Proświcie« 2357
— 3. w sprawie zamianowania p. Stasiniewicza zastępcą wicemarszałka powiatu przez Wydział powiatowy w Rawie i wyznaczenia mu pensyi 2579
Wniosek naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Soposzyn . 1284
— naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Żółtańce . 1568—1569
— naglący o udzielenie pomocy dla pogorzelców m. Glinian . . 1687

59. **Korytowski Juliusz,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 236, 237
Wybrany kwestorem 52
— do komisyi kolejowej 222
— „ „ solnej zastępcą przewodniczącego . . 222, 223

60. **Kostheim Klemens,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Niskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi petycyjnej 222
Sprawozdawca z wyniku uzupełniającego wyboru 3 członków do kom. gospodarstwa krajowego 1421

61. **Kozłowski Włodzimierz,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ szkolnej 221
— „ „ wodnej przewodniczącym . . . 222, 224
— „ „ gospodarstwa krajowego 1421
Sprawozdawca komisyi wodnej o wniosku własnym w przedmiocie wydania zarządzeń potrzebnych dla wykonania ustawy o regulacyi rzek. Al. 309 . . . . . 1427—1431
— komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie płacy względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski. Al. 467 . . . . . 2443—2445
— w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli. Al. 468 . . . . . 2445—2448
— kom. budżetowej z Rub. V poz. 92—99 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na oświatę, wraz z preliminarzem kraj. funduszu szkolnego i kraj. fund. szkolnego emerytalnego, wraz z odnośnemi petycyami . . 2704—2714
— kom. budżetowej z Rub. V poz. 89—96 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 wraz z preliminarzem kraj. funduszu szkolnego i kraj. szkolnego funduszu emerytalnego i o odnośnych petycyach . . . 2832—2842

Stronica

— komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku p. p. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną. Al. 494 . . 3022—3036
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad pet. Tow. dla przemysłu cukrowego w Przeworsku, — z wnioskiem, następnie w rozp. szczegółowej 1486—1488, 1492
— w rozprawie ogólnej nad spraw. kom. gosp. kraj. w przedmiocie przyznania kraj. Towarzystwom rolniczym subwencyi dla ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej . . 1623—1625
— w rozprawie ogólnej o czynnościach Dep. III. . . . 2163—2165
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych . . . . . 2188—2192
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej w przedmiocie petycyj kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli . . . 2446—2447
— jako sprawozdawca w rozprawie budżetowej o budżecie fund. szkolnego kraj. na r. 1903 — trzykrotnie . . . . 2706—2707, 2710, 2711
— w rozprawie budżetowej do poz. 300 Rub. X. wyd. na r. 1903 na kółka rolnicze 2795
— i w tejże o Rub. XI. wyd. na r. 1903 na cele górnictwa . . 2803
— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 93 Rub. V. wyd. na r. 1904 2833—2834
— o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1904 . 2837—2839
— w rozprawie budżetowej r. 1904 do pet. szkół polskiej i ruskiej dla dorosłych analfabetów we Lwowie oraz Zarządu gł. Tow. szkoły ludowej o subwencyę na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie — z wnioskiem 2865
— do poz. 246 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych 2894—2900
— do poz. 250 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na mniejsze melioracye . 2909—2911
— w rozprawie ogólnej nad wnioskiem komisyi budżetowej do uchwały finansowej na r. 1904 w sprawie stałego zwoływania przez rząd Sejmu kraj. w odpowiednim czasie . . . . . 3000—3001
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku p. p. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną — 3030
następnie w rozprawie szczegółowej 3034, 3035
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych 3049—3052

62. **Kraiński Wincenty,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa kraj. 222
„ „ „ podatkowej 222
Sprawdzenie wyboru 2452
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju. Al. 444 . . . . . 2237—2242
Przemawiał popierając petycyę Ls. 1886 Wydziału powiatowego w Sokalu o zasiłek na urządzenie domu przytułku . . . 1301—1302
— w rozprawie ogólnej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893—1897 1505
— popierając petycyę Ls. 2787 Magistratu m. Sokala o kreowanie szkoły średniej w Sokalu . . . . . 1650—1651
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o czynnościach około podniesienia mleczarstwa w kraju . . . . . 2241—2242

63. **Kraiński Władysław,** dr. praw, prezes towarzystwa kredytowego ziemskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Stronica

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany z całego Sejmu do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego 159
— do komisyi bankowej przewodniczącym 222, 223
Urlop sześciodniowy 2202

64. **Kramarczyk Franciszek,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Bialskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 21
Wybrany do komisyi szkolnej 221
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi mniejszych posiadłości . 223
Sprawozdawca komisyi szkolnej z petycyi gminy Wojkówki powiatu Krośnieńskiego o wyłączenie ze związku szkolnego w Łączkach a utworzenie jednoklasowej szkoły w Wojkówce . . . . 1586—1587
— z petycyi gminy Bratkowice powiatu Rzeszowskiego o zwolnienie od obowiązku opłaty na budowę szkoły i płacę nauczycieli . . . 1587
— z petycyi gminy miasta Błażowa powiatu rzeszowskiego o przyspieszenie budowy szkoły nowej . . . . . 1587—1588
— z petycyi gminy Zarzecze powiatu Nowo-sandeckiego o wybudowanie szkoły ludowej po myśli ustawy z r. 1894 i wydzielenie części lasu szkolnego, leżącego na terytoryum gminy Zarzecza a należącego do szkoły w Łącku . . . . . 2139—2140
— z petycyi gminy miasteczka Radomyśla nad Sanem w sprawie dodatku do pensyi nauczycielskiej 2140
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad ustawą o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 1219—1220
— w rozprawie ogólnej w przedmiocie przyznania subwencyi Tow. rolniczym dla ułatwienia włościanom odnowienia hodowli nierogacizny, — z wnioskiem odraczającym . . . . . 1622—1623
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. solnej o kraj. sprzedaży soli — z rezolucyą 1637
— popierając petycyę Ls. 3143 Tow. gimn. „Sokół“ w Białej o subwencyę 1951
— uzasadniając wniosek o wyjednanie ustawy nakładającej do podatku gruntowego dodatek na utworzenie funduszu zapomóg na wypadek klęsk elementarnych . . . . . 2071—2074
— w rozprawie ogólnej nad rezolucyą p. Garapicha do wniosków komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia . . . 2083—2084
— popierając petycyę Ls. 3385. Gminy Kobiernice, powiat Biała o regulacyę Soły pod Kobiernicami 2202
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych, — z rezolucyą . . . . . 2214—2215
— w rozprawie ogólnej o czynnościach około podniesienia mleczarstwa w kraju . . . . . 2240—2241
— popierając petycyę Ls. 3429 Zwierzchności gminnej w Wilamowicach o utworzenie tamże sądu powiatowego 2282
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego . . . . . 2296—2298
— wnosząc na otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę mowcy i tow. z dnia 4. lipca 1902 i 14. września 1903 w sprawie regulacyi Soły 2389
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 r. o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i o podwyższenie udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2) o petycyi miasta Lwowa do L. 3.240 w sprawie powyższej kolei; wreszcie 3. o petycyi konsorcyum tejże kolei lokalnej do L. 2.714 w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000 K., — z poprawką 2592

Stronica

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem ustnem komisyi gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmana zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym wskutek ustania prawa propinacyi z końcem r. 1910 . . . . . 2680—2681

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:

1. w sprawie pokrzywdzenia powiatu bialskiego przy rozdziale zasiłków z powodu klęski powodzi w r. 1902 i udzielenia dalszej wydatniejszej pomocy 1174
2. w sprawie budowy wałów ochronnych na Wiśle w powiecie bialskim 1308
3. w sprawie regulacyi rzeki Soły 1309
4. w sprawie wyjęcia przekroczeń ustawy o chorobach stadnych z kompetencyi sądów obwodowych, a przydzielenia sądom powiatowym . 1696
5. w sprawie repartycyi kosztów budowy wikarówki w Międzybrodziu lipnickiem 1997
6. w sprawie serwitutu lasowego gminy Rzeki 2041
7. w sprawie utworzenia probostwa w Mikuszowicach 2572
8. w sprawie wymierzenia przez c. k. okręgową Dyrekcyę skarbu w Wadowicach opłat od spadku po ś. p. Fr. Jaroszu 2761

Wniosek w sprawie wyjednania ustawy nakładającej do podatku gruntowego dodatek na utworzenie funduszu zapomóg na wypadek klęsk elementarnych . . . . . 1043, 2071—2074

65. **Krementowski Karol**, ksiądz proboszcz rzym. kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— , do komisyi administracyjnej 221
Urlop do końca sesyi 1558

66. **Krempa Franciszek**, włościanin, poseł z gmin wiejskich, powiatu Mieleckiego.

Wybrany do komisyi podatkowej 222
Sprawdzenie wyboru 2272
Przemawiał popierając pet. Ls. 2023 gminy Wampierza o zapomogę z powodu pożaru . . . . . 1348—1349
— popierając petycyę Ls. 2926 gminy Zarowka o przyjęcie kosztów utrzymania Kunegundy Głowacz w domu podrzutków w Wiedniu na fundusz krajowy 1736
— popierając petycyę L. s. 3096. Gminy Dąbie, o wyłączenie z powiatu Pilzno a przydzielenie do powiatu mieleckiego 1902
— popierając petycyę Ls. 3142. Zwierzchności gminnej w Wojkowie, o pokrycie kosztów utrzymania Maryi Brodt, w domu podrzutków w Budapeszcie w kwocie 467 kor. 16 hal. z funduszów krajowych . . 1950
— popierając petycyę Ls. 3355 mieszkańców przysiółka Przybyły ad Padew kolonia o zniżenie prestacyj szkolnych . . . . 2152—2153
— popierając petycyę Ls. 3386. Gminy Jaślany, pow. Mielec o zniesienie przymusu markowania świń 2203
— popierając petycyę Ls. 3581 pogorzelców gminy Gorzyce o zapomogę . 2571
— popierając petycyę Ls. 3622 Gminy Dymitrów o budowę mostu na Babulówce 2650

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie wprowadzenia w życie rozjemczych urzędów gminnych w kraju 1115
— 2. w sprawie wolnego handlu i otwarcia granic, oraz zniesienia stref przy wywozie bydła i trzody 1249
— 3. w sprawie nadużyć starosty Jagoszewskiego w Ropczycach . . 1393
— 4. w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu polowań gminnych w powiecie mieleckim 1610
— 5. w sprawie gospodarki gminnej w Niemirowie 1697
— 6. w sprawie założenia sądu obwodowego w Mielcu . . . 1787

Stronica

— 7. w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu i pobieraniu myta drogowego jakoteż i mostowego przy moście rządowym na Wisłoce pod Mielcem 1903
— 8. w sprawie płac księży wikaryuszów 1951
— 9. w sprawie bezprawnego ściągania podatku domowo-klasowego względnie czynszowego od Bronisławy Pragłowskiej przez Urząd podatkowy w Ropczycach 1996
— 10. w sprawie nieprawidłowości i nadużyć naczelnika gminy Wola batorska 2043
— 11. w sprawie stawianych przez Rząd krajowy trudności na komorze od Królestwa polskiego kilkunastu gminom powiatu tarnobrzeskiego przy przewożeniu drzewa opałowego 2153
— 12. w sprawie polecenia c. k. Starostwa w Jaśle z daty 2. października 1903 L. 22876 wydanego dla gminy Święcany, by przeprowadziła wybór pełnomocnika do zastępywania przy rozprawie konkurencyjnej rzym. kat. parafian 2206
— 13. w sprawie dokonanych niewłaściwości przez władzę polityczną w Tarnobrzegu, przy zaprowadzeniu okręgowych akuszerek . . 2355
— 14. w sprawie nadużyć popełnianych przez c. k. komisarza Doszota w Mielcu przy wydzierzawianiu polowań gminnych. . . . 2653
— 15. w sprawie wyboru do rady miejskiej w Gorlicach 2764
— 16. w sprawie niewłaściwości popełnianych przez c. k. Dyrekcyę skarbową, szczególnie w Tarnowie, przy wymiarze należytości od kontraktów najmu i sprzedaży 2872
— b) do Wydziału krajowego:
— 17. w sprawie niewłaściwego traktowania chrześcian przy udzielaniu zastępstwa kraj. sprzedaży soli 1410
— 18. w sprawie nieprawidłowości i nadużyć naczelnika gminy Wola batorska 2043

67. **Krzymuski Radwan Edmund,** doktor praw, rektor uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie na rok szkolny 1903/4.
Przemawiał w rozprawie budżetowej o Rub. X wyd. na r. 1903 na rolnictwo — z rezolucyą . . . . . 2748—2751

68. **Krzysztofowicz Mikołaj.** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 222
— „ „ podatkowej 222
— „ „ sanitarnej 222
— „ „ dla ustawy o biurach pracy 326
Złożenie mandatu do komisyi sanitarnej 1298
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z przedłożeniem poprawek do projektu ustaw o zalesieniu ochronnem i o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych. Al. 318 . . . . . 1434—1444
— o wniosku posła p. Trzecieskiego w sprawie popierania i zakładania małych i średnich wędlarń jako przemysłu domowo-rolniczego. Al. 322. 1447
— o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1902. Al. 437. . . . . 2156—2179
— o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach. Al. 463. . . 2432—2436
Przemawiał jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z przedłożeniem poprawek do projektu ustaw o zalesieniu ochronnem i o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych . . 1434
— o wniosku posła p. Trzecieskiego w sprawie popierania zakładania małych i średnich wędlarń jako przemysłu domowo-rolniczego . . 1447

Stronica

— uzasadniając wniosek w sprawie rozszerzenia krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i przeniesienia jej do Lwowa . . 1615—1617
— jako sprawozdawca o czynnościach Dep. III. . . . 2176—2178
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, — z wnioskiem formalnym na odesłanie przedłożonego w tej sprawie wniosku p. Wilczkiewicza do Wydz. kraj. . . 2435—2436
Wniosek w sprawie pomieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach, i przeniesienia jej do Lwowa. Al. 362 . . 1597, 1615—1617
Urlop trzydniowy 1649

69. **Laskowski Kazimierz,** c. k. Radca dworu, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— do Rady nadzorczej Banku krajowego 591
— członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 115
Składa powyższy mandat do Wydziału krajowego 591
Wybrany do komisyi budżetowej 1343
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego . . . 1573
Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. III poz. 41 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na zakład dla obłąkanych w Kulparkowie, wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 2694—2696
— z Rub. III poz. 46 wyd. budż. kraj. na r. 1903 na koszta utrzymania podrzutków; wraz z odnośnemi petycyami . . . . 2698—2699
— z Rub. IV wyd. na r. 1903 na dobroczynność . . . 2700—2704
— z Rub. III poz. i 41 i 46 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na kraj. zakład dla obłąkanych w Kulparkowie i na koszta utrzymania podrzutków 2822, 2825
— z Rub. IV wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na dobroczynność z petycyami w związku będącemi . . . . . 2828—2832
Przemawiał jako sprawozdawca budżetowy o pet. Tow. uczestników powstania z r. 1863 do poz. 83 Rub. IV wyd. budż. na r. 1903 . . 2702
— jako sprawozdawca budż. do poz. 81 a) Rub. IV wyd. na r. 1904 dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie . . 2832
— z Rub. IV wyd. na r. 1904 do petycyi Towarzystwa „Ojczyzna“ w Wiedniu 2202
Urlop dwudniowy 2202

70. **Leo Juliusz,** dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł miasta Krakowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej drugim sekretarzem . . . 52, 76
— „ „ administracyjnej 221
— „ „ bankowej i składa ten mandat . . 222, 348
— „ „ kolejowej 1343
Złożenie mandatu do kom. administracyjnej 1343
Sprawozdawca komisyi kolejowej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 r. o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2. o petycyi miasta Lwowa do l. 3.240 w sprawie powyższej kolei; wreszcie 3. o petycyi konsorcyum tejże kolei lokalnej do l. 2.174 w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000. Al. 478 . 2584—2585
— komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 42 wyd. budż. kraj. na r. 1903 na kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie wraz z odnośnemi petycyami 2696—2697
i Rub. III. poz. 45 wyd. budż. kraj. na rok 1903 lit. F. fundusz podrzutków w Krakowie 2698

Stronica

— o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat prawa korzystania z uwolnienia od dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych. Al. 489 . 2769—2770
— z Rub. III. poz. 43 i 45 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie i fundusz podrzutków w Krakowie — z odnośnemi petycyami . . . . . 2822—2825
— z Rub. VIII. poz. 218—233 wyd. budż. krajowego na r. 1904 na koleje żelazne, wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 2885—2889

Przemawiał:
— do formalnego traktowania dwukrotnie 1124
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych . . . . . 2218—2219
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek, — z wnioskiem do formalnego traktowania 2584
— jako sprawozdawca w przedmiocie podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce i zmiany uchwały sejmowej w tym przedmiocie powziętej w dniu 12. lipca 1902 . . . . . 2593—2595
— w rozprawie budżetowej o petycyi Tow. uczestników powstania z r. 1863 do poz. 83 Rub. IV. wyd. na r. 1903 — z poprawką . . . 2701
— w rozprawie budżetowej do poz. 111. Rub. I. wyd. na r. 1904 dla ruskich i polskich Towarzystw sokolich — z wnioskiem . . . 2845
— jako sprawozdawca budżetowy z Rub. VIII. wyd. na r. 1904 na koleje żelazne — dwukrotnie 2889

71. **Lipiński Kazimierz,** właściciel dóbr, poseł z miast Sanok-Krosno.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 228, 237
Wybrany do komisyi górniczej 222
— „ „ kolejowej 222
— „ „ petycyjnej 222
— „ „ przemysłowej 222
Sprawozdawca komisyi petycyjnej z petycyi Zdzisława i Heleny Wolskich o polecenie Bankowi krajowemu wypłacenia szkody zrządzonej przez grad w czasie sekwestru . . . . . 3063—3064
Przemawiał popierając petycyę Ls. 2012 Michała Mięsowicza o subwencyę na rozszerzenie fabryki zegarów . . . . . 1306—1307
— popierając pet. Ls. 2542 Oddziału Tow. ogrodniczego w Sanoku o założenie szkółki sadowniczej lub o subwencyę na ten cel . . 1523—1524
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o petycyi Zdzisława i Heleny Wolskich o polecenie Bankowi krajowemu wypłacenia szkody zrządzonej przez grad w czasie sekwestru 3064
Urlop ośmiodniowy 2202

72. **Lityński Edmund,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Podhajeckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi bankowej 222
— „ „ petycyjnej 222
Sprawozdawca z wyniku wyboru komisyi reformy wyborczej . . 1573

73. **Loewenstein Natan.** dr. praw, adwokat krajowy, poseł brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 20, 21

Stronica

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— z całego Sejmu do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego 159
— do komisyi bankowej 222
— do komisyi podatkowej sekretarzem 222, 223
Sprawozdawca komisyi podatkowej o przedłożeniu rządowem co do projektu ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku . . . . 1230—1238
— kom. budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie doraźnej pomocy dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk . . . . , 1474—1475
— kom budż. z Rub X. poz. 325—330 a) wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na organizacyę spółek kredytowych wśród ludności rolniczej i zapobieganie rolniczym klęskom elementarnym oraz łagodzenie ich skutków . . 2800
— kom. budż. z Rub XI. poz. 331—339 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na cele górnictwa . . . . . 2800—2803
— i j. w. — z Rub. XI. poz. 326—333 na r. 1904 na cele górnictwa 2971
— kom. budż. z Rub, XIV. poz. 486—498 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na rozmaite wydatki wraz z odnośnemi petycyami . . . 2808—2809
— z Rub. XIV. poz. 487—500 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na rozmaite wydatki wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 2980—2983
— o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych na lata 1900, 1901 i 1902. Al. 491 . . . . . 3014 3019
Przemawiał: jako sprawozdawca po rozprawie ogólnej nad przedłożeniem rządowem co do projektu ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo czynszowego tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku 1235—1237
— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 495. Rub. XIV. wyd. na r. 1904 na koszta urządzenia jednego kursu dla pisarzy gmin wiejskich 2982—2983
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902 . . . . . 3017—3018

74. **Lubomirski Andrzej**, książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ przemysłowej przewodniczącym . . 222, 223
Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. X poz. 287—318 a, 294 i Rub. VII 54 Doch. budżetu kraj. na r. 1904 na ogólne i poszczególne cele rolnictwa wraz z preliminarzem budżetu na r. 1904 kraj. składu publicznego w Krakowie . . . . . 2952—2968
Przemawiał jako sprawozdawca budżetowy do rezolucyi komisyi przy poz. 291 a) Rub. X wyd. na r. 1904 w sprawie uzyskania subwencyi na premie dla sług dla Tow. rolniczych 2958
— z pet. Tow. ogrodniczego w Wadowicach o subwencyę do poz. 315 Rub. X wyd. na r. 1904 2966
Urlop trzydniowy 1558

75. **Lubomirski Kazimierz**, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Myślenickiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Powołany tymczasowo, następnie wybrany na sekretarza Izby . . 5, 52
Wybrany do komisyi szkolnej 221
— „ „ wodnej 222
Sprawozdawca komisyi szkolnej w sprawie obsadzenia posad dyrektorek szkół wydziałowych żeńskich. Al. 353 1553

Stronica

— o petycyi Jana Kazimierza Kratzera starszego nauczyciela 5-cio klasowej szkoły męskiej w Kętach 1584
— o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie zmiany Art. 9 ustawy z dnia 23. maja 895 nr. 57 Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych. Al. 483 . . . . . 2598—2599
— o petycyach wdów po nauczycielach ludowych i nauczycieli oraz nauczycielek emerytowanych 1) o przyznanie względnie podwyższenie pensyi wdowich z łaski, 2) o przyznanie względnie podwyższenie emerytury lub o wliczenie lat służby w drodze łaski. Al. 505 . . 3059—3060
Przemawiał: do formalnego traktowania 1124, 1814
— uzasadniając nagłość wniosku o przyjście z pomocą pogorzelcom gminy Juszczyn 1645
— w rozprawie budżetowej na r. 1904 do petycyi szpitala SS. Miłosierdzia w Przeworsku — z wnioskiem . . . . . 2826—2827
Interpelacya: do ck. komisarza rządowego:
— w sprawie przyjścia z pomocą robotnikom, pozbawionym pracy wskutek katastrofy w kopalniach węgla w Jaworznie 1174
Wniosek naglący w sprawie przyjścia z pomocą pogorzelcom gminy Juszczyn . . . . . 1644—1645

76. **Łazarski Stanisław**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Biały.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi podatkowej 222
— „ „ dla reformy agrarnej 222
Sprawozdawca kom. podatkowej z petycyi kilku Rad pow. o wyjednaniu ustawy uwalniającej budynki i ubikacye przez Rady powiatowe zajmowane od podatku domowo-czynszowego, a względnie domowo-klasowego. Al. 302 1418
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad §. 12 ustawy o poborze krajowej konsumcyjnej od piwa. 1229

77. **Maiss Ferdynand**, dr. praw, adwokat i burmistrz m. Bochni, poseł miast Bochnia-Wadowice.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
— „ „ solnej 222
Sprawozdawca komisyi administracyjnej:
— z petycyi galic. Towarzystwa weterynarskiego o uzupełnienie ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, aby weterynarze dyplomowani mieli prawo czynnego i biernego wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi. Al. 294 . . . . . 1391—1392
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą. Al. 307 . . . . . 1421—1426
— o uregulowaniu sprawy podwód Al. 308 . . . . 1426—1427
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektu ustawy o przeniesieniu gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiat. w Wieliczce. Al. 385 . . . . . 1799—1800
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli. Al. 386 . . . . . 1800—1802
— w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko-Jawornickie oraz Widaczowa z okręgu Sądu powiat. w Tyczynie i Starostwa w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku. Al. 387. . 1802
— o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody. Al. 498 . . . . . 3054—3055

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą i ponownie 1421—1422, 1425—1426
— jako sprawozdawca w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i starostwa w Czortkowie, a przydzielenia do okręgu sądowego w Buczanowie i starostwa w Tsembowli 1801
— uzasadniając wniosek o braku nowoczesnych urządzeń w ck. salinach galicyjskich i ich rekonstrukcyi . . . . . 1954—1956
Wniosek o braku nowoczesnych urzędzeń w c. k. salinach galicyjskich i ich rekonstrukcyi. Al. 402 . . . . . 1857, 1954—1956

78. **Małachowski Godzimir,** dr. praw, adwokat krajowy, prezydent i poseł miasta Lwowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ kolejowej 222
— „ „ dla ustawy o biurach pracy 326
Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XII. poz. 340—474 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na przemysł i rękodzieła . . . 2804—2807
— kom. budż. z Rub. XIII. poz. 475—485 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na długi krajowe . . . . . 2807—2808
— kom. budż. z Rub. XII. poz. 334—473 a) wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na przemysł i rękodzieła . . . . . 2971—2980
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, z wnioskiem . . . . . 1753—1757
— w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy, — z rezolucyą 1843—1846
w rozprawie szczegółowej do §. 3 . . . . . 1869—1871
cofając rezolucyą postawioną w tym przedmiocie 1920
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2497—2503
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. kolejowej w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej Lwów-Podhajce, i petycyi gm. m. Lwowa jakoteż konsorcyum budowy tej kolei o podwyższenie udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei 2589
— w rozprawie budżetowej do poz. 157 i 160 Rub. V. wyd. na r. 1903 na subwencyę ad personam dla dyrektorów teatru miejskiego we Lwowie i w Krakowie 2723
— w rozprawie budż. w r. 1904 do pet. Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie o subwencyę — z rezolucyą . . . i . . 2861
— i w tejże do pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie o subwencyę w r. 1904 na muzeum szkolne — z wnioskiem . . . 2867
— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 334—392 Rub. XII. wyd. na r. 1904 na szkoły przemysłowe uzupełniające 2975
— z pet. żeńskiej spółki przemysłowej „Trud“ we Lwowie do Rub. XII. wyd. na r. 1904 2980

79. **Mandyczewski Kornel,** ksiądz proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Nadwórniańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi bankowej 222
— „ „ solnej przewodniczącym 222, 223
— „ „ wodnej 222

80. **Mars Antoni,** dr. medycyny, c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 228, 237

Stronica
Wybrany do komisyi przemysłowej 222
— „ „ sanitarnej zastępcą przewodniczącego . . 222, 223
Sprawozdawca komisyi sanitarnej:
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu, w sprawie kredytu 6.000 K. na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych. Al. 449 . . . . . 2323—2330
— o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego. Al. 450 . . . . . 2330—2336
— komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącej się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. Al. 457 . . . . . 2407—2412
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie budowy kolei N. Sącz-Szczawnica. Al. 275 . . . . . 1319—1320
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej i szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K. na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych . . . . . 2326—2328, 2329
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego . . . . . 2335—2336
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącej się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi, i w rozprawie szczegółowej dwukrotnie 2411, 2412

81. **Maryewski Franciszek**, burmistrz miasta Podgórza, poseł miast Podgórze-Wieliczka.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi bankowej 222
— „ „ przemysłowej 222
— „ „ wodnej 222
Sprawozdawca komisyi przemysłowej z petycyi Koła I. miejscowego Towarzystwa ochrony polskiego przemysłu w Krakowie. Al. 508 . . 3062
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad ustawą o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa 1223
— uzasadniając wniosek o przeznaczeniu z funduszów krajowych sumy jednego miliona koron na udzielenie pożyczek bezprocentowych dotkniętym powodzią rolnikom i mieszkańcom miast. Al. 291 . . 1383—1384
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą 1425
— popierając petycyę Ls. 2769 nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Podgórzu o podwyższenie płac 1609
— uzasadniając wniosek o zbadanie sprawy budowy sanatoryów krajowych dla chorych na gruźlicę . . . . . 1788—1789
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu i pomocy kraju celem ułatwienia tkalni mechanicznej, z wnioskiem . . . . . 1793—1794
— w rozprawie szczegółowej o biurach pośrednictwa pracy — z poprawką do §. 4 . . . . . 1905—1906

Stronica

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych, z poprawką — . . . . . 2030—2031
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych — z poprawką . . . . . 2213—2214
— w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego . 2642—2643
— w rozprawie budżetowej o poz. 114 Rub. V. wyd. na r. 1903 na polskie i ruskie tow. gimnastyczne „Sokół“ 2716
— w rozprawie budżetowej do poz. 123 Rub. V. wyd. na r. 1904 ruskie Tow. pedagogiczne na koszta podróży członków na walne zgromadzenie, w zastępstwie p. Ochrymowicza 2846
— i w tejże do poz. 334—392 Rub. XII. wyd. na r. 1904 na szkoły przemysłowe uzupełniające 2974
— i w tejże do poz. 423 Rub. XII. wyd. na r. 1904 na kraj. wyroby tkackie . . . . . 2976—2977
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego:
w sprawie urządzania targów i jarmarków w Podgórzu . . 1786
Wniosek w sprawie wyznaczenia 1,000.000 K. na pomoc dla powodzian r. 1903. Al. 291 . . . . . 1286, 1383—1384
— w sprawie budowy sanatoryów krajowych dla gruźliczo chorych. Al. 380 1694, 1788—1789

82. **Mazikiewicz Wiktor,** ksiądz proboszcz grec.-katol., poseł z gmin wiejskich powiatu Rawskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie, ... 500
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi gospodarstwa krajowego 222
Złożenie mandatu poselskiego 2635
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Hrebenne 2565
— składając mandat poselski 2635
Wniosek naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Hrebenne . 2565

83. **Merunowicz Teofil,** sekretarz lwowskiej Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu Lwowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie.
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi gminnej 221
— „ „ bankowej sekretarzem 222, 223
— „ „ solnej sekretarzem 222, 223
— „ „ wodnej sekretarzem 222, 224
Sprawozdawca z wyniku uzupełniającego wyboru dwóch członków kom. szkolnej 1591
— komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli Al. 367 . . . 1633—1644
— komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych. Al. 465 . . . . . 2437—2441
— solnej o wniosku p. Maissa w przedmiocie urządzenia salin galicyjskich Al. 471 2449
Przemawiał: uzasadniając nagłość a następnie meritum wniosku w sprawie upaństwowienia z dniem 1. stycznia 1904 kolei północnej im. Ces. Ferdynanda . . . . . 1238—1239
— uzasadniając wniosek w sprawie objęcia przez kraj. galic. dóbr kameralnych i funduszowych pozostających w administracyi państwa . 1472—1473
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego na r. 1901 . . 1494
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej oraz szczegółowej o krajowej sprzedaży soli . . . . . 1642—1643, 1644
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej 2101—2102

Stronica

— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych — z dodatkowym wnioskiem 2228
— uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie pomocy pogorzelcom gm Trościaniec 2276
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej — z rezolucyą . . . . . 2369—2371
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o budowie dróg wodnych 2437—2438
— w rozprawie budżetowej o pet. Tow. uczestników powstania z r. 1863 do poz. 83 Rub. IV. wyd. budż. na r. 1903 2702
— w rozprawie ogólnej o budżecie fund. szkolnego kraj, na r. 1903 — z rezolucyą 2706
— w rozprawie budżetowej na r. 1904 do pet. ruskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie o subwencyę na szkołę dla analfabetów . i
— w rozprawie budż. do poz. 246 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych 290 2866
— i w tejże do poz. 495 Rub. XIV. wyd. na r. 1904 na koszta urządzenia kursu dla pisarzy gmin wiejskich — z rezolucyą . . . 2906—2982
Wnioski: naglący w sprawie upaństwowienia z dniem 1. stycznia 1904 kolei północnej Ces. Ferdynanda . . . . . , 1238
— w sprawie objęcia przez kraj galicyjskich dóbr kameralnych i funduszowych. Al. 332 . . . . . 1458, 1472—147
— naglący w przedmiocie udzielenia pomocy pogorzelcom gm. Trościaniec 227

84. **Męciński Józef,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi drogowej przewodniczącym . . . 221, 222
— „ „ kolejowej zastępcą przewodniczącego . . 221, 222
Sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze. Al. 501. 3058
Przemawiał: do formalnego traktowania 1223
— uzasadniając nagłość a następnie meritum wniosku w sprawie krytycznego położenia i sanacyi przemysłu naftowego . . 1241, 1241—1243
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna . . . 1339
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego . . . . . 2256—2269
— w rozprawie ogólnej o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju. 2416—2417
— w rozprawie budżetowej do poz. 81 a) Rub. IV. wyd. na r. 1904 dla przytuliska uczestników powstania z 1863/4 w Krakowie — z wnioskiem — dwukrotnie . . . . . 2829—2830, 2830—2831
— w rozprawie budżet. o preliminarzu budżetu fund. szkolnego kraj. na r. 1904 2834
— w rozprawie ogólnej nad wnioskiem komisyi budżetowej do uchwały finansowej na r. 1904 w sprawie stałego zwoływania przez rząd Sejmu kraj. w odpowiednim czasie — dwukrotnie . . 2998—2999, 3002—3003
Wniosek: naglący w sprawie krytycznego położenia i sanacyi przemysłu naftowego 1241
Urlop ośmiodniowy 1738

85. **Michalski Michał,** przemysłowiec, wiceprezydent miasta i poseł miasta Lwowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany kwestorem Izby 52
— do komisyi petycyjnej przewodniczącym 222, 223
„ „ przemysłowej 222

Stronica
Wybrany do komisyi wodnej 222
Przemawiał: w rozprawie budżetowej o pet. Towarz: „Przyjaźń“ we Lwowie do Rub. IV. wyd. budż. kraj. n. 1903 — z wnioskiem 2703
— i w tejże do poz. na teatry w r. 1904 . . . . 2858—2859

86. **Michałowski Emil,** dyrektor c. k. seminaryum nauczycielskiego, poseł miasta Tarnopola.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 20, 21
Wybrany do komisyi szkolnej 221
— „ „ petycyjnej zastępcą przewodniczącego . . 222, 223
Sprawozdawca komisyi szkolnej w przedmiocie przyznania G. Mayerównej charakteru stałej nauczycielki. Al. 301 1418
— z petycyi Anny Machalskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej, jakoteż datku na wychowanie dzieci. Al. 314 1433
— z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki. Al. 420.
— z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka
— z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury
— z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia
— z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej
— z petycyi Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury
— z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie
— z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej
— z petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K.,
— z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego . . . 2086—2090
Przemawiał w rozprawie o stanie szkół ludowych i seminaryów w r. 1900 i 1901/2, — do faktycznego sprostowania . . . 1725—1727

87. **Milewski Józef,** dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ dla reformy agrarnej 222
— „ „ dla ustawy o biurach pracy 326
Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. X. poz. 263—265, 266—295 wyd.: Rub. VII. poz. 35—52 Doch. budżetu kraj. na r. 1903 na rolnictwo tj. na kraj. komisyę dla spraw rolniczych, pensye i emerytury urzędników fachowych, kraj. zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa, wraz z preliminarzami kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, kraj. zakładów w Dublanach, szkoły rolniczej w Czernichowie i kraj. niższych szkół rolniczych, kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, kraj. zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, wraz z odnośnemi petycyami 2748—2755, 2770—2794

Stronica

— z Rub. X. poz. 253—286 i R. VII. p. 36—53 Doch. na r. 1904 ze spraw powyższych . . . . . 2918—2952
— i tejże o Rub. X. poz. 296—324 wyd. i Rub. VII. poz. 53 Doch. budżetu kraj. na r. 1903 na ogólne i poszczególne cele rolnictwa, wraz z preliminarzem kraj. składu publicznego w Krakowie, i z petycyami w związku będącemi . . . . . 2794—2800
w rozprawie szczegółowej o biurach pośrednictwa pracy do §. 3. . . . . 1863—1867
— uzasadniając wniosek w przedmiocie ułatwienia taniego kredytu dla zbudowania zbiorników naftowych . . . . . 2045—2047
— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 279 Rub. X. wyd. na r. 1904 na stypendya dla uczniów akademii weterynaryi we Lwowie . . . 2921
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2. powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych, — z wnioskiem 3037
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad petycyą Tow. dla przemysłu cukrowego w Przeworsku — z wnioskiem . . . . 1489—1491
— dla sprostowania faktycznego w rozprawie w przedmiocie przyznania subwencyi kraj. Tow. rolniczym dla ułatwienia włościanom odnowienia hodowli trzody chlewnej 1630
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 jako mowca generalny za . . . . . 2557—2564
Wniosek w przedmiocie ułatwienia taniego kredytu do zbudowania zbiorników naftowych, Al. 407 , ... 2035, 2045—2047
Urlop trzydniowy 996

88. **Mogilnicki Andronik,** dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Rohatyńskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi gminnej 221
Złożenie mandatu poselskiego 2634
Przemawiał: jako generalny mowca w rozprawie ogólnej przeciw prowizoryum budżetowemu na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . 1188—1195
— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie szkód zrządzonych gradobiciem w powiecie rohatyńskim 1283
— uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gm. Zalipie 1284
— jako generalny mowca w rozprawie o stanie szkół ludowych i seminaryów w r. 1900 i 1901/2 za wnioskami komisyi . . . 1720—1724
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 roku o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego . . . . . 1757—1758
— uzasadniając nagłość wniosku w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Czerniów 1775
— w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy, . . 1834—1839
następnie w rozprawie szczegółowej do § 4 — z poprawką i ponownie 1907—1908, 1909
do §. 6 z poprawką, ... 1913—1914
i w rozprawie nad rezolucyami komisyi w tym przedmiocie . . 1921
wreszcie do §. 8 z wnioskiem formalnym na zwrócenie tego paragrafu do Wydz. kraj. 1915
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, — z wnioskiem odesłania do osobnej komisyi 2097

Stronica

— w rozprawie ogólnej w przedmiocie zaopatrzenia rodziny po śp. Bubesie, stróżu gmachu sejmowego — z wnioskiem . . . 2179—2180
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego . . . . . 2245—2251
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego . . . . . 2271—2272
— uzasadniając nagłość wniosku o zapomogę dla pogorzelców gm. Lipnicy górnej 2351
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 jako mowca generalny przeciw . . . . . 2551—2557
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie jako mowca generalny przeciw . . . . . 2625—2628
— składając mandat poselski 2634
Interpelacya do c.-k. Komisarza rządowego: w sprawie wyborów do Rady gminnej w Dolinie 2003
Wnioski: naglący w sprawie szkód zrządzonych gradobiciem w powiecie rohatyńskim 1283
— naglący o zapomogę dla pogorzelców gm. Zalipie 1284
— naglący w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Czernlów 1775
— naglący o pomoc dla pogorzelców gm. Lipnica górna . . . 2350

89. **Moysa Rosochacki Stefan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi większych posiadłości 159
— do komisyi gminnej 221
— „ „ drogowej 222
— „ „ sanitarnej 222
— zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego . . 591, 1573
— do kom. reformy wyborczej 1573
Sprawozdawca Komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K. Al. 365 : . 1632—1633
— Komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. na budowę drogi Probużna-Dębówka Al. 366 1633
Przemawiał w rozprawie szczegółowej o biurach pośrednictwa pracy do §. 4. . . . . 1904—1905
— popierając petycyę L. s. 3254 Magistratu miasta Kołomyi o wyjednanie prawa poboru surowicy dla miasta i przedmieść 2069

90. **Mycielski Stanisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.
Powołany tymczasowo, następnie wybrany na sekretarza Izby . . 5, 52
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
— „ „ przemysłowej 222
Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywaniu budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich. Al. 419. . . . . 2085—2086
— komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (komisya krajowa dla spraw przemysłowych). Al. 456. . . . . 2399—2407

Stronica

Przemawiał do formalnego traktowania 2085
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (komisya krajowa dla spraw przemysłowych . . . . . 2405—2407

91. **Niezabitowski Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ bankowej 222
— członkiem Wydziału gal. Kasy oszczędności . . . 292
Sprawozdawca komisyi budżetowej w sprawie zwrotu nadwyżek kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich we Lwowie ponad taksę szpitalną. Al. 443. 2210
— kom. budżetowej z Rub. III. poz. 40 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na kraj. szpital pow. we Lwowie wraz z odnośnemi petycyami . 2693—2694
— kom. budżetowej z Rub. III. poz. 40 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na kraj. szpital powszechny we Lwowie z odnośnemi petycyami . 2820—2822
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. Kasy oszczędności za lata 1901 i 1902 . . . . . 2053—2055

92. **Ochenkowski,** rektor uniwersytetu lwowskiego na rok szkolny 1902/3.
Urlop osmiodniowy 1300

93. **Ochrymowicz Xenofont,** zarządca wydawnictwa książek szkolnych, poseł z gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.
Sprawdzenie wyboru 2139
Wybrany kwestorem Izby 52
— do komisyi drogowej 222
Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi gminy Kurniki w powiecie zbaraskim o wypłatę kwoty 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody . . . . . 1589—1591
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi gminy Kurniki w powiecie Zbaraskim o wypłatę kwoty 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody . . . . . 1590—1591
— w rozprawie budżetowej do poz. 123 Rub. V. wyd. na r. 1904 ruskie Tow. pedagogiczne na koszta podróży członków na walne zgromadzenie z wnioskiem 2846
— w sprawie formalnej co do głosu przy pozycyach budżetu . . . 2877
— w rozprawie budżetowej z pet. żeńskiej spółki przemysłowej „Trud“ we Lwowie do Rub. XII. wyd. na r. 1904 — z wnioskiem . 2979—2980

94. **Oleśnicki Eugeniusz,** dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.
Srawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ reformy wyborczej, sekretarzem . . 1573, 1692
Sciganie sądowe i wydanie 213, 1805, 1806
Złożenie mandatu poselskiego 2634
Przemawiał: popierając petycyę Ls. 1664 ruskiej bursy w Stryju o zasiłek 1122
— w rozprawie ogólnej o sprawozdaniu komisyi budżetowej w przedmiocie projektu ustawy, zezwalającej na pobór krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa, oraz stawiając wniosek na zwrócenie tegoż projektu Wydz. kraj. z poleceniem zebrania dat i materyałów co do artykułów konsumcyi zbytkowej, i przedłożenia projektu ustawy nakładającej opłaty od przedmiotów zbytkowych na rzecz kraju . . . . . 1206—1209

Stronica

— uzasádniając nagłość a następnie meritum wniosku w przedmiocie uwolnienia żołnierzy zaasenterowanych w r. 1900 a zatrzymanych pod bronią po pierwszym października 1903 1280
— uzasadniając nagłość a następnie meritum wniosku w sprawie wezwania niektórych Wydz. powiatowych do nadesłania wykazów szkód zrządzonych klęskami elementarnemi 1281
i ponownie w tej samej sprawie . . . . . 1282—1283
— uzasadniając wniosek w sprawie §§. 3 i 12 statutu kraj. oraz projektu nowej ordynacyi wyborczej. Al. 298 . . . . . 1413—1416
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich, — z oświadczeniem . . . . . 1506—1507
— uzasadniając nagłość wniosku w przedmiocie odpisania i zaniechania ściągania podatków w gminach, dotkniętych klęskami elementarnemi 1553—1554
— popierając petycyę Ls. 2611 gm. Targowica polna o zapomogę i odpisanie podatków . . . . . 1561—1562
— uzasadniając wniosek w sprawie reorganizacyi planów naukowych dla szkół ludowych . . . . . 1570—1571
— w rozprawie nad odpowiedzią c. k. komisarza rządowego na interpelacyę posła Krempy z 10. lipca 1902, w sprawie wymiaru należytości od kontraktów kupna i sprzedaży w kilku miejscowościach powiatu mieleckiego . . . . . 1577—1579
— popierając petycyę Ls. 2680 Dyrekcyi żeńskiej Spółki przemysłowej „Trud“ we Lwowie o zasiłek na szkołę kroju i szycia oraz na bursę dla dziewcząt . . . . . 1603—1604
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. solnej o krajowej sprzedaży soli . . . . . 1641—1642
— popierając petycyę Ls. 2789 Ruskiej bursy rzemieślniczej i przemysłowej we Lwowie o subwencyę 1651
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej, — z rezolucyą . . . 1683—1685
— popierając petycyę Ls. 2873 Monastyrskiego Leona, Hnatyszyna Piotra i Lewickiego Stefana o subwencyę na budowę ruskiego narodowego teatru we Lwowie 1692
— zapytując przewodniczącego kom. szkolnej o stadyum załatwienia sprawy założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . . . 1823
— w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy —z wnioskiem na przejście do porządku dziennego, ... 1826—1832
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 3 z poprawką i ponownie 1860, 1867—1869
do §. 4 . . . . . 1906—1907
oświadczając, że cofa zgłoszoną poprawkę do §. 6 1913
z poprawką do §. 14 . . . . . 1916—1917
i w rozprawie nad rezolucyami komisyi w tym przedmiocie . 1920—1921
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej, — z rezolucyą i z wnioskiem . 1933—1942, 2026
— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany §. 2 statutu Banku krajowego 2124
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135 Dz. u. p. 2131
— z wnioskiem na odroczenie weryfikacyi wyboru posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego i sokalskiego . . . 2136
— zapytując przewodniczącego ewentualnie zastępcę przewodniczącego kom. szkolnej w przedmiocie załatwienia sprawy założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie 2155

Stronica

— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych — z wnioskiem . . . . . 2183—2187
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej, — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, a na wypadek nieprzyjęcia tego wniosku, — z ewentualnym wnioskiem . . . . 2362—2366
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2469—2476
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . . . . . 2615—2622
— wygłaszając oświadczenie ruskich posłów i odczytując wystosowane przez nich pismo do Marszałka kraj. o złożeniu mandatów poselskich z powodu uchwały Sejmu, zapadłej w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie; a w końcu oświadczając, że składa swój mandat poselski 2634

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1) w sprawie nieprawnego zastosowywania ustaw o zgromadzeniach i stowarzyszeniach przez c. k. władze 1394
— 2) w sprawie języka w spisach popisowych, wystawianych przez gr. kat. urzędy parafialne 1396
— 3) w sprawie wyboru z kuryi gmin wiejskich do Rady powiatowej w Drohobyczu 1566
— 4) w sprawie handlu domokrążnego nierogacizną 1568
— 5) w sprawie postępowania żandarmów z ludnością . . . 1591
— 6) w sprawie reorganizacyi szkoły ludowej w Chyrowie . . . 1595
— 7) w sprawie trudności, stawianych przez władze ludności emigrującej do Niemiec za zarobkiem 1596
— 8) w sprawie defraudacyi, popełnionej przez naczelnika gminy w Kaczanówce 1655
— 9) w sprawie nadużycia starostwa w Drohobyczu przy ukonstytuowaniu drohobyckiej rady powiatowej 2287
— 10) w sprawie zachowania się polskiej młodzieży akademickiej wobec zajść na uniwersytecie lwowskim 2287
— 11) w sprawie niewłaściwości w urzędowaniu c. k. starostwa w Kołomyi 2509
— 12) w sprawie postępowania żandarmeryi w powiecie kossowskim . 2575
— 13) w sprawie nadużyć naczelnika gminy w Peczeniżynie . . . 2577
— 14) w sprawie postępowania żandarmeryi w Wiktorowie pow. stanisławowskiego 2578
— 15) w sprawie podziału Złotej Lipy na rewiry rybackie . . . 2581
— 16) w sprawie nieprawidłowości w gospodarce gmin Myszyn, Grabowiec, Hrebenów, Lubińce 2581
— 17) w sprawie ukarania M. Stankiewicza przy zebraniu kontrolnem . 2582
— 18) w sprawie zaasenterowania Ł. Piżniaka z Mszańca . . . 2582
— 19) w sprawie protestu przeciw wyborom gminnym w Kluwińcach . 2766
— 20) w sprawie zakazu przez c. k. starostwo w Starym Samborze prowadzenia handlu przez „Proświtę“ w Hołodowicach . . . 2767
— 21) w sprawie asenterunku koni wojskowych w Tarnopolu . . 2767

b) do Wydziału krajowego:

— 22) w sprawie zrzeczenia się przez „Proświtę“ w Żurawie zastępstwa kraj. sprzedaży soli 2765

Wnioski: naglący w przedmiocie uwolnienia żołnierzy zaasenterowanych w r. 1900 a zatrzymanych pod bronią po pierwszym października 1903 1279, 1280
— w sprawie wezwania niektórych Wydziałów powiatowych do przedłożenia wykazów szkód zrządzonych klęskami elementarnemi . . 1280, 1281
— w przedmiocie zmiany §§. 3 i 12 statutu kraj. i projektu nowej ordynacyi wyborczej. Al. 298 . . . . . 1286, 1413—1416
— naglący w sprawie odpisania i zaniechania ściągania podatków w gminach, dotkniętych klęskami elementarnemi . . . . 1553—1554

Stronica

— w sprawie reorganizacyi planów naukowych dla szkół ludowych. Al. 357 1555, 1570—1571

— w sprawie zmiany §. 2 statutu Banku krajowego. Al. 430 . 1998, 2124

95. **Onyszkiewicz Mieczysław,** właściciel dóbr, członek Wydziału krajowego, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21

Wybrany członkiem Wydziału kraj. z kuryi większych posiadłości . 115

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6.000 K. w Rubr. II poz. 23 preliminarza budżetu krajowego na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych. Al. 249 1266

— z usprawiedliwieniem wstawienia do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1903 w Rubrykę I. poz. 9 dodatku osobistego dla kierownika oddziału chorób zakaźnych przy szpitalu powyższym. Al. 250 1266

— 3. z wnioskiem na zmianę etatu płac dyrektorów szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 251 . . 1266

— 4. w sprawie wliczenia do pensyi emerytalnej Dra Gustawa Neussera, b. Dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dodatku osobistego, pobieranego przezeń od roku 1880 na mocy uchwały sejmowej w kwocie 1.600 K. Al. 252 1267

— 5. z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy w administracyi krajowych i powszechnych szpitali. Al. 253 . . 1267

— 6. w przedmiocie zmiany §. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 roku Nr. 47. Dz. u. kraj. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. Al. 254 1267

— 7. z projektem noweli do ustępu 2-go § 15. ustawy z dnia 28. lipca 1887 Nr. 47 Dz. u. kr. Al. 255. 1267

— 8. w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Al. 256 1267

— 9. w sprawie zakupna od gminy miasta Drohobycza, domu zbudowanego na szpital i zezwolenia rozszerzenia tego budynku. Al. 257 . . 1267

— 10. w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie. Al. 258 . . . 1268

— 11. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K. Al. 259 . . 1268

— 12. w sprawie pożyczki zaciągnąć się mającej na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 10. lipca 1902 r. do LW. 1.371 na budowę zakładu dla niemowląt i podrzutków we Lwowie. Al. 260 1268

— 13. w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Kałuszu charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Al. 372. . . 1700

— 14. w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Al. 476.. . . 2514—2515

Przemawiał jako sprawozdawca Wydz. kraj. w przedmiocie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla obłąkanych oświadczając, że Wydz. krajowy ufa poprzednie w tej sprawie sprawozdanie 1267

— odpowiadając na interpelacyę z dnia 15. września 1903 pp. Bednarskiego i tow. w sprawie zmiany organizacyi oddziału chirurgicznego w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie 1471

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 po 31. października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K. na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych 2325—2326

Stronica

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydz. lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego . 2332—2334
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydz. krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . 2338—2340
— w rozprawie budżetowej o Rub. III poz. 39 wyd. na r. 1903 na koszta leczenia w szpitalach kraj., prowincyonalnych i zagranicznych . . 2691

96. **Ostapczuk Dmytro,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego,
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21
Wybrany do komisyi przemysłowej 222
Złożenie mandatu poselskiego 2635
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku w sprawie pomocy dla mieszkańców gminy Łubianki, dotkniętych klęskami elementarnemi . . 1410
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi drogowej o petycyi gminy Kurniki w powiecie Zbaraskim o wypłatę kwoty 236 złr. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody . . . . 1589—1590
— popierając petycyę Ls. 3203. Gminy Zbaraża o odpisanie pożyczki, udzielonej na budowę szkoły. 2040
— składając mandat poselski 2635
Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:
1. w sprawie nieporządków w radzie gminnej w Mykietyńcach . . 2112
2. w sprawie nieprawnie urzędujących wójtów w powiecie zbaraskim . 2579
Wnioski: w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od kosztów poruczonego zakresu działania. Al. 300 . . . . . 1397, 1417
— naglący w sprawie udzielenia pomocy mieszkańcom wsi Łubianki, dotkniętym klęskami elementarnemi 1410

97. **Paszkowski Franciszek,** dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 1-szym sekretarzem . . . 52, 76
— „ „ prawniczej 221
— „ „ wodnej 222
— „ „ dla reform agrarnych 327
Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycieli. Al. 295 . . . . . 1392—1393
— z Rub. V poz. 100—188 wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, stowarzyszenia ku krzewieniu nauki i oświaty, wydawnictwa, teatry i sztuki piękne, i rozmaite wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 2715—2729
— z Rubr. V poz. 97—174 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na oświatę, a mianowicie na prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty, wydawnictwa, teatry i sztuki piękne, i rozmaite . . . . . 2842—2867
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą. 1424
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych . . . . . 2196—2198
— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 142, 130, 140 Rub. V wyd. na rok 1903 . . . . . 2720—2721

Stronica

— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 157, 160 i 161 Rub. V wyd. na rok 1903 . . . . . 2725—2726
— jako sprawozdawca budżetowy do poz. 111 Rub V wyd. na r. 1904 dla ruskich i polskich Tow. sokolich 2845
— w rozprawie budżet. do poz. 123. Rub V wyd. na rok 1904 ruskie Tow. pedagogiczne na koszta podróży członków na walne zebranie . 2846
— i w tejże do poz. 134 Rub. V wyd. na r. 1904 na wydawnictwo dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie . . 2848
— i w tejże do poz. 124 i 128 Rub. V wyd. na r. 1904 na Macierz polską, na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych, oraz na wydaw. dziełek ludowych . . . . . 2851—2852
— i w tejże do petycyi rektoratu techniki o subw. na r. 1904 . . 2854
— j. w. do pet. J. Amborskiego o subwencyę na r. 1904 na wydawnictwo obrazkowe 2855
— j. w. do pozycyj na teatry w r. 1904 . . . . . 2860—2861
— j. w. do pet. Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie o subwencyę w r. 1904 2862
— j. w. do poz. 158 Rub. V wyd. na rok 1904 dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach ryczałt. 2862
— j. w. do pet. o subwencyę na r. 1904 dla ruskiej i polskiej szkoły dla analfabetów we Lwowie i zarządu głównego Tow. szkoły lud. o subwencyę na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie 2866
Urlop trzydniowy 996

98. **Pawlikowski Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.
Wybrany do komisyi drogowej 222
Sprawozdawca z wyniku uzupełniającego wyboru do komisyi administracyjnej 1398
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Lachowice 1683
Wniosek naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Lachowice . 1686

99. **Paygert Kornel,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego sekretarzem . . 222, 223
— „ „ przemysłowej 222
— „ „ dla reformy agrarnej 222
Sprawozdawca komisyi przemysłowej o wniosku własnym o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu oraz pomocy kraju celem ułatwienia założenie tkalni mechanicznej. Al. 383. . . . 1793—1798
— o wniosku posła Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego. Al. 392. . . . . 1816—1818
— komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych. Al. 405. . . . . 2026—2033
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie założenia biura statystycznego przy departamencie przemysłowym Wydz. kraj. i poparcia przez Wydz, kraj. usiłowań w kierunku założenia tkalni mechanicznej. Al. 265. . . . . 1269—1274
— jako sprawozdawca w przedmiocie własnego wniosku o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu oraz pomocy kraju celem ułatwienia założenia tkalni mechanicznej . . . . . 1795—1797
— jako sprawozdawca o wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego 1817
— jako sprawozdawca w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przed-

Stronica

miocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych — dwukrotnie . 2029—2030, 2031—2032
Wniosek na założenie biura statystycznego przy departamencie przemysłowym Wydz. kraj. i na poparcie przez Wydz. kraj. usiłowań w kierunku założenia tkalni mechanicznej w kraju. Al. 265. . 1114, 1269—1274

100. **Pelczar Józef Sebastyan,** dr. św. teologii, ksiądz biskup przemyski obrządku rzymsko-katolickiego.
Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . 2476—2482

101. **Piętak Leonard,** Jego Ekscelencya, c. k. minister dla Galicyi, dr. praw, poseł miasta Lwowa.
Urlop trzydniowy i ośmiodniowy 996, 1514

102. **Pilat Tadeusz,** dr. praw, c. k. radca Dworu, b. profesor uniwersytetu lwowskiego poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 228, 237
Wybrany członkiem Wydziału kraj. z całego Sejmu 115
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. o budowlach wodnych i melioracyjnych. Al. 238. . . . 1265
— 2. o regulacyi rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi. Al. 239. 1265
— 3. o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy z dopływami. Al. 240. 1265
— 4. o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych. Al. 241. 1265
— 5. o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie Al. 242. 1265
— 6. o uzasadnieniu wniosku o przyznanie subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń. Al. 243. 1265
— 7. o Banku krajowym. Al. 244. 1266
— 8. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła z r 1902. Al. 296. 1412
— 9. w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim. Al. 297. 1412
— 10. o popieraniu gospodarstwa rybnego. Al. 347. 1531
— 11. w sprawie utworzenia trzech posad etatowych w biurze Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek w Wydziale krajowym, tudzież w sprawie powiększenia liczby pracowników w temże biurze Al. 348. . 1531
— 12. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy tudzież o podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic. Al. 355. 1569
— 13. w sprawie wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 2 zastępców członków tejże Rady. Al 358. . . . 1572—1573
— 14. o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach za rok 1902/903. Al. 370. 1700
— 15. o budowie dróg wodnych. Al. 371. 1700
— 16. o projekcie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem. Al. 429. 2113
— 17. w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanowa na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 2515—2516
Przemawiał w rozprawie nad naglącym wnioskiem p. Oleśnickiego w przedmiocie wezwania niektórych Wydziałów powiatowych do nadesłania wykazu szkód zrządzonych klęskami elementarnemi . 1281—1282
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych — dwukrotnie . . . . 1448—1449
— odpowiadając na interpelacyą z d. 5. października 1903 pp. Sękowskiego i tow. w sprawie niesankcyonowania projektu ustaw o włościach rentowych i nieprzedłożenia Sejmowi nowego projektu ustawy w tym przedmiocie . . . . . 1744—1746

Stronica

— w rozprawie szczegółowej o biurach pośrednictwa pracy do §. 4. 1908—1909
— w rozprawie ogólnej o czynnościach Dep. III. . . . 2167—2170
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych . . . . . 2192—2193
— w rozprawie ogólnej o czynnościach około podniesienia mleczarstwa w kraju . . . . . 2239—2240
— w rozprawie ogólnej i szczegółowej o budowlach wodnych i melioracyjnych 2310, 2313
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy . . 2344—2345
— w rozprawie budżetowej o Rub. IX. wyd. na r. 1903 na budowy wodne i melioracye . . . . . 2744—2745
— i w tejże do poz. 246. Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych . . . . . 2901—2902
— w rozprawie budżet. do poz. 273 i 274. Rub. X. wyd. na r. 1904 na wędrownych nauczycieli rolnictwa i na środki demonstracyjne przy tej nauce 2920
— i w tejże do poz. 258. Rub. X. wyd. na r. 1994 na akademię rolniczą w Dublanach . . . . . 2925—2926
— j. w. do poz. 264. Rub. X. wyd. na r. 1904 na średnią szkołę rolniczą w Czernichowie 2936
— j. w. do poz. 268. Rub. X. wyd. na r. 1904 na niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach 2945
— j. w. do poz. 246. Rub. X. wyd. na r. 1904 na koszta komisyj komasacyjnych 2959
— j. w. w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902 . . . . . 3015—3016

103. **Piniński Leon,** Jego Ekscelencya, dr. praw, poseł z gmin wiejskich powiatu Skałackiego.
C. k. Namiestnik do dnia 8. czerwca 1903.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . . . . . 1176—1181
— w rozprawie ogólnej nad naglącym wnioskiem p. Schätzla w sprawie położenia i przyjścia z pomocą z funduszu kraj. ludności robotniczej w Borysławiu i Schodnicy 1246
— odraczając sesyę sejmową 1248
(Po ustąpieniu ze stanowiska c. k. Namiestnika.)
Wybrany do komisyi budżetonej 1343
— „ „ szkolnej 1591
Sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. VI. wyd. budż. kraj. na r 1903 na pomniki historyczne wraz z petycyami w związku będącemi . 2729—2730
— z Rub. VI. poz. 175—190 wyd. na r. 1904 na pomniki historyczne 2867—2868
Urlop czterodniowy 2068

104. **Płocki Władysław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gorlickiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13, 21
Wybrany do komisyi górniczej 222
Ściganie sądowe 997
Urlop czterodniowy 1260

105. **Potocki Andrzej,** Jego Ekscelencya, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego, Marszałek krajowy do 8. czerwca 1903.

Stronica

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 3, 11
Przemawiał: zagajając sesyę 996
— do formalnego traktowania przy rozprawie formalnej nad przedłożeniom rządowem z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, zwracając uwagę p. Leo że przy pierwszem czytaniu przedłożenia można tylko traktować sprawę formalnie co do odesłania przedłożenia do komisyi 1124
— wzywając galeryę do spokojnego zachowania się 1135
— wzywając p. Bohaczewskiego, by w myśl regulaminu przemawiał zwrócony do Marszałka, a posłów, by nie prowadzili rozmowy z mowcą . 1151
— wzywając posłów, by nie przerywali p. Bohaczewskiemu w czasie przemówienia 1154
— oświadczając p. Hurykowi, że w czasie gdy inny mowca mówi, regulamin nie dozwala na równoczesne udzielenie głosu innemu członkowi Izby 1159
— wzywając posła Bohaczewskiego, by w czasie przemówienia nie prowadził rozmowy z posłami 1160
— co do sposobu głosowania nad ustawą o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa 1222
— co do formalnego traktowania z powodu zażądania głosu przez p. Maryewskiego w rozprawie szczegółowej nad ustawą o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa 1223
— objaśniając jak zamyśla poddawać pod głosowanie Izby poszczególne paragrafy ustawy o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa . . 1222
— pouczając i wzywając posłów by przy uzasadnieniu nagłości wniosków nie wchodzili w meritum wniosków, ... 1241
— co do formalnego traktowania wniosku naglącego p. Stojałowskiego w przedmiocie przyjścia z pomocą ludności robotniczej w Jaworznie . 1247
— życząc posłom wesołego Nowego Roku 1251
C. k. Namiestnikiem kraju mianowany Najwyższem postanowieniem z dnia 8. czerwca 1903.
Przemawiał: przedstawiając Izbie ponownie mianowanego Marszałka kraj. J. E. Stanisława hr. Badeniego 1255
— przy zagajeniu ponownie zwołanego po odroczeniu Sejmu . 1258—1259
— w sprawie przerwy posiedzeń Sejmu wskutek zwołania Rady państwa 1393
— w rozprawie ogólnej o stanie szkół ludowych i seminaryów r. 1900 i 1901/2 . . . . . 1703—1704
— w rozprawie budżetowej do poz. 246 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych . . . . . 2903—2904
— zamykając I. sesyę VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego . . 3067, 3071

106. **Potocki Roman,** Jego Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyślańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi solnej 222
Urlop czterodniowy, — i do końca sesyi 2070, 2155

107. **Potoczek Stanisław,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowosandeckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ gospodarstwa krajowego 222
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. VII. wyd. i Rub. IV. Doch. budżetu kraj. na r. 1903 na bezpieczeństwo publiczne, oraz o preliminarzu budż. fund. policyi krajowej na r. 1903 . . . 2730—2736
— jak wyżej na r. 1904 . . . . . 2878—2880

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie polepszenia bytu księży wikaryuszów 2047
— jako sprawozdawca budżetowy z Rub. VII. wyd. na r. 1903 na bezpieczeństwo publiczne 2735
Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie niesankcyonowania ustawy o włościach rentowych . . 1469
2. w sprawie nieporządków panujących na pocztach i telegrafach w Galicyi 1564
3. w sprawie opłakanego stanu niektórych kościołów w kraju . . 1612
4. w sprawie powiększenia liczby seminaryów nauczycielskich żeńskich . 1613
5. w sprawie nieprzychylnego stanowiska Rady szkolnej krajowej wobec ludności włościańskiej 1742
6. w sprawie szkód zrządzonych włościanom wskutek regulacyi Dunajca . 2062
7. w sprawie nauczycielki Wiktorowej w Gdowie 2572
Wiosek w sprawie płac księży wikaryuszów — Al. 408 . . 1995, 2047

108. **Puzyna z Kozielska Jan,** ksiądz kardynał, J. Ekscelencya, kniaź, dr. św. teologii, książę biskup krakowski.
Wybrany do komisyi szkolnej 221

109. **Puzyna kniaź Roman,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.
Sprawdzenie wyboru 2254
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi administracyjnej sekretarzem . . . 221, 223
— „ „ dla reformy agrarnej 222
Urlop do końca sesyi 1260

110. **Rappoport Arnold,** dr. praw, adwokat, poseł krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 20, 21
Wybrany do komisyi bankowej 222
— „ „ górniczej 222
— „ „ wodnej 222

111. **Rayski Albin,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany z całego Sejmu na zastępcę członka komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego 159
— do komisyi szkolnej sekretarzem 221, 223
Sprawozdawca komisyi szkolnej o petycyach Aleksandra Petrowa, Michała Gruszki i tow. o policzenie lat służby lub podwyższenie emerytalnej płacy . . . . . 1583—1584
— o petycyi L. 479 Michała Martynowicza o podwyższenie emerytury . 1584
— o petycyach Alberta Workiewicza, Tomasza Janickiego i innych o podniesienie emerytury względnie płacy nauczycielskiej . . 2140—2141
— o petycyi Antoniego Groele nauczyciela w Schönanger o zwrot kwoty 981 koron 40 gr. z funduszu szkolnego krajowego 3067
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:
— w sprawie orzeczenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie w przedmiocie używania języka ruskiego w pismach do stron ruskich . . 2204

112. **Romanowicz Tadeusz,** literat, poseł miasta Lwowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych 115
Sprawozdawca Wydziału krajowego:

Stronica

— 1. w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszów krajowych za r. 1901. Al. 214. 997
— 2. preliminarza budżetu funduszu krajowego na r. 1903. Al. 215. . 998
— 3. prowizoryum budżetowego na pierwsze trzy miesiące r. 1903. Al. 216. 998
— 4. w sprawie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Al. 217. . 998
— 5. o budżecie krajowym na r. 1903. Al. 235. 1264
— 6. o budżecie krajowym na r. 1904. Al. 236. 1264
— 7. o zamknięciu rachunków funduszu krajowego na r. 1902. Al. 237. 1265
— 8. w przedmiocie spraw górniczych. Al. 270. 1311
— 9. z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Al. 271. . . 1311
— 10. o krajowej sprzedaży soli. Al. 272. 1311
— 11. w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Skałacie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Al. 279 . 1357
— 12. z czynności w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. Al. 329. 1472
— 13. w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego. Al. 330. . 1472
— 14. o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Al. 331 . . 1472
— 15. w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat uwolnienia od podatku krajowego do podatku domowo-czynszowego, tudzież od podatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych domów we Lwowie, które będą budowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych. Al. 360. 1614
— 16. o wniosku w sprawie zmiany statutu Banku krajowego. Al. 379. . 1788
Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad ustawą o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa 1224
i w rozprawie szczegółowej nad §. 6. tej ustawy 1226
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej z petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej 1421
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. solnej o kraj. sprzedaży soli . . . . . 1637—1641
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu przy departamencie przemysłowym Wydziału krajowego i pomocy kraju, celem ułatwienia powstania tkalni mechanicznej 1794—1795
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym . . . 2060—2061
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych . . . . . 2220—2222
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej kraj. odnoszącem się do stanu szkół państw. przemysłowych i handlowych w Galicyi — z poprawkami do wniosków 5. i 6. komisyi 2411, 2412
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2459—2469
— w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego . 2636—2640
— do formalnego traktowania 2918
— w rozprawie ogólnej nad wnioskiem komisyi budżetowej do uchwały finansowej na r. 1904 w sprawie stałego zwoływania przez Rząd Sejmu kraj. w odpowiednim czasie 2999

113. **Rotter Jan**, dyrektor c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie, poseł miasta Krakowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ szkolnej 221
— „ „ wodnej 222
— „ „ przemysłowej 444

Stronica

Sprawozdawca komisyi przemysłowej o petycyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia większej ilości zasiłków stypendyjnych. Al. 431. . . . . 2126—2128
— o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia gwarancyi dla funduszu emerytalnego tej szkoły. Al. 459. 2413
— komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od maja 1901 do maja 1902 na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego. Al. 469. . . . . 2448—2449
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego odnoszącem się do zamknięcia rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za lata 1900 i 1901. Al. 470. . 2449
— o preliminarzach budżetów na r. 1903 funduszów samoistnych, a to: a) kultury kraj., b) stanowego sierocińskiego, c) Aleksandra hr. Stadnickiego 2812
— i j. w. na r. 1904 . . . . . 2983—2984
— o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902. Al. 492 3019
Przemawiał w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . . . . . 1144—1150
— popierając petycyę L. s. 2677. Groelego Antoniego emer. nauczyciela lud. w Schönanger o zwrot kwoty 981 K 40 gr. z tytułu uiszczonego podatku gruntowego i zapłaconego dochodu z gruntu szkolnego . . 1602
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej, o stanie szkół średnich w roku 1900/1 i 1901/2 . . . . 1981—1985
— jako sprawozdawca o petycyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia większej ilości zasiłków stypendyjnych, 2127—2128
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych:
do wniosku 2 komisyi — z poprawką 2222
do wniosku 6 komisyi . . . . . 2230—2232
do wniosku 8 komisyi . . . . . 2233—2235
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego . . . . . 2299—2300
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (komisya krajowa dla spraw przemysłowych) . . . 2401—2404
i w rozprawie szczegółowej . . . . . 2404—2405
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie odnoszącem sie do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi 2410—2411
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów, dwukrotnie 2453—2454, 2454
— w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego . 2643—2644
— w rozprawie budżetowej o Rub. I. wyd. na r. 1903 na reprezentacyę kraju . . . . . 2683—2686
— i w tejże do pozycyi 81 a) Rub. IV. Wyd. na r. 1904 dla przytuliska
— uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie 2830
— z wnioskiem na niezwoływanie wieczornego posiedzenia d. 31. października 1903 2841
— w rozprawie budżetowej do pet. grona konserwatorów Galicyi zach. na wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Wawelu o subwencyę w r. 1904 — z wnioskiem 2878
— i w tejże do poz. 232 Rub. VIII. wyd. na r. 1904 na dotacyę dla funduszu kolejowego i ponownie — z rezolucyą 2887, 2888
— i w tejże do rezolucyi komisyi w sprawie wyzyskania sił wodnych przy Rubr. X. wyd na r. 1904 2912

Stronica

— i w tejże do poz. 334—392 Rub. XII. wyd na r. 1904 na szkoły przemysłowe uzupełniające . . . . . 2974—2975
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku r ktora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku własnym w tymże przedmiocie, jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego 3044
Interpelacye: a) do Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie stosunków w administracyi gm. Piwnicznej . . . 2762
b) do Wydziału krajowego:
— 2. w sprawie opróżnienia z wojska zamku królewskiego na Wawelu . 1248
— 3. w sprawie stosunków w administracyi gm. Piwnicznej . . . 2762

114. **Rozwadowski Franciszek,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi bankowej 222
— „ „ wodnej 222
— „ „ dla ustawy o biurach pracy 326
Przemawiał w rozprawie budżetowej o Rub. IX. wyd. na r. 1903 na budowy wodne i melioracye . . . . . 2742—2744

115. **Rudrof Stanisław,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego.
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi prawniczej 221
— „ „ petycyjnej 222
Przemawiał popierając petycyę Ls. 2935 Tow. gimn. „Sokół“ w Czortkowie o zasiłek na budowę własnego domu 1739
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli, — z wnioskiem na przejście do porządku dziennego, ewentualnie odesłanie sprawy napowrót do komisyi . . . . . 1800—1801

116. **Rutowski Tadeusz,** dr. praw, urzędnik Wydziału krajowego, poseł miasta Lwowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 222
— „ „ przemysłowej zastępcą przewodniczącego . 222, 223
— „ „ reformy agrarnej 222
— „ „ „ dla ustawy o biurach pracy . . . 326
— „ „ „ wyborczej 1573
Sprawozdawca komisyi przemysłowej o petycyi akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku. Al. 337 . . . 1485—1493
— w przedmiocie wydania nowego statutu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Al. 340 . . . . . 1498—1501
— mniejszości komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie . . . 1860—1863
— komisyi agrarnej o wniosku własnym w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej .Al. 454: . . . . . 2362—2383, 2389
— komisyi przemysłowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego. Al 486 . . . 2635—2647
— kom. budżetowej z Rub. IX. wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na budowy wodne i melioracye . . . . . 2742—2748
— jak wyżej na r. 1904 wraz z odnośnemi petycyami . . 2889—2918

Stronica

— komisyi przemysłowej o wniosku własnym o: 1) uwolnienie komisyi nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2) powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego, mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych. Al. 495 . . 3036—3041

Przemawiał: w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903 . . . . . 1181—1187

— w rozprawie ogólnej nad ustawą o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa z rezolucyą co do sposobu ściągania tej opłaty przez organa skarbowe . . . . . 1216—1219

— w rozprawie szczegółowej nad §. 12 powyższej ustawy . . . 1228

— w rozprawie ogólnej nad przedłożeniem rządowem co do ustawy kraj. o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo-uwolnionych od podatku 1234

— uzasadniając wniosek w sprawie organizacyi kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych. Al. 285 . . . . 1367—1371

— j. w. w sprawie unormowania sprawy parcelacyi w drodze ustawodawczej. Al. 286 . . . . . 1371—1373

— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad pet. Tow. dla przemysłu cukrowego w Przeworsku . . . . . 1491—1492

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku Wydz. krajowego w przedmiocie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie . . . . . 1580—1581

— w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy, 1832—1834

— następnie w rozprawie szczegółowej jako sprawozdawca mniejszości: . 1860—1863

do §. 3 . . . . . 1873—1874

do §. 4 . . . . . 1909—1910

do §. 14 1917

wreszcie w rozprawie nad rezolucyami komisyi w tym przedmiocie 1922—1923

— uzasadniając wniosek w sprawie nadania gminie Zakopane nowego statutu gminnego . . . . . 2003—2007

— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o wniosku własnym w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej 2378—2382

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów . . . 2455

— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2546—2551

— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego . . . . . 2645—2647

— w rozprawie budż. do pet. J. Amborskiego o subwencyę na r. 1904 na wydawnictwo obrazkowe — z wnioskiem 2855

— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 246 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych 2908

— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 250 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na mniejsze melioracye 2911

— j. w. z rezolucyi komisyi w sprawie wyzyskania sił wodnych przy Rub. IX. wyd. na r. 1904 . . . . . 2915—2917

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów . . . . . 3012—3013

— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o wniosku własnym o 1) uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2) powołania do życia akcyjnego zakładu kredytowego mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych . . . . . 3038—3041

Stronica

Wniosek w sprawie nadania gminie Zakopane nowego statutu gminnego Al. 404 . . . . . 1877, 2003—2007

117. **Sala Oktaw,** właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany zastępcą członka Wydz. kraj. z kuryi mniejszych posiadłości . 116
— pierwszym zastępcą przewodniczącego komisyi drogowej . 222, 223
Urlop dwudniowy . . . . . i . 1781

118. **Sanguszko Eustachy,** J. Ekscelencya, książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Urlop trzydniowy 996
Uczczenie pamięci zmarłego . . . . . 1259—1260

119. **Schätzel Stanisław,** dr. praw, adwokat, poseł miast Brzeżany - Złoczów.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 229, 237
Wybrany do komisyi kolejowej sekretarzem 222, 223
Sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku posła Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie. Al. 427 . 2096
— o petycyach w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa. Al. 480 . . . . 2596—2597
— w przedmiocie wyjednania u c. k. rządu otwarcia stacyi kolejowej w Zarwanicy dla ruchu towarowego. Al. 481 . . . 2597—2598
Przemawiał: uzasadniając nagłość a następnie meritum wniosku w sprawie stosunków i przyjścia z pomocą ludności robotniczej w Borysławiu i Schodnicy z funduszu krajowego 1295
— zmieniając powyższy wniosek i wnosząc na odesłanie tegoż do Wydz. krajowego jako komisyi . . . . . , 1246
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wnioskach nagłych w przedmiocie doraźnej pomocy dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk 1475
— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie przyznania nauczycielom ludowym w Złoczowie dodatku drożyźnianego na jeden rok . . . 1645
— w rozprawie ogólnej o zmianę statutu Banku krajowego . . 2357—2358
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej, z poprawką 2371—2372
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów — dwukrotnie 2454—2455, 2455
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 17. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej Lwów-Podhajce, o petycyi miasta Lwowa i konsorcyum budowy tej kolei o podwyższenie udziału fund. kraj. w kosztach jej budowy, dwukrotnie . . . . . 2586—2589, 2592—2593
— w rozprawie budżetowej o Rub. XI. wyd. na r. 1903 na cele górnictwa — z rezolucyą . . . . . 2802—2803
— w rozprawie budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu szkolnego krajowego na r. 1904 — z poprawką — i ponownie . 2834—2835, 2836
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego . . 3057
Wnioski: naglący w sprawie stosunków ludnościl robotniczej w Borysławiu i Schodnicy, oraz przyjścia jej z pomocą z funduszu krajowego . 1245
— naglący w sprawie przyjścia z pomocą pogorzelcom m. Złoczowa . 1409
— naglący w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego na jeden rok nauczycielstwu ludowemu w Złoczowie 1645
— w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach . 2572

Stronica

120. **Schnell Oskar**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 19, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego sekretarzem . . 222, 223
Sprawozdawca Komisyi gospodarstwa kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1901 i o wniosku p. Cieleckiego co do udzielenia ze stałego funduszu hodowlanego pożyczek na zakupno buhajów nietylko gminom, lecz i kółkom rolniczym. Al. 324. . . . . 1450—1453
— o sprawozdaniu Wydz. krajowego w sprawie przyznania subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej. Al. 364 . . . 1619—1632
— z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902 Al. 461 . . . . . 2430—2431
— o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni. Al. 507. . . . . 3061—3062
Przemawiał jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1901 i o wniosku p. Cieleckiego co do udzielenia ze stałego funduszu hodowlanego pożyczek na zakupno buhajów nietylko gminom, lecz i kółkom rolniczym . . . . 1451—1452
— jako sprawozdawca w przedmiocie przyznania subwencyi kraj. Tow. rolniczym celem ułatwienia włościanom odnowienia hodowli trzody chlewnej 1631
— w rozprawie szczegółowej o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie chowu koni 3062

121. **Sękowski Stefan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21
Wybrany zastępcą członka Wydziału kraj. z całego Sejmu . . . 116
— do komisyi bankowej 222
— „ „ reformy agrarnej przewodniczącym . . 222, 224
— „ „ gospodarstwa krajowego 327
Sprawozdawca Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału Krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1900/1901. Al. 319. . . . . 1444—1445
— o kraj. niższych szkołach rolniczych. Al. 323 . . . 1447—1450
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole śp. Janie Górskim. Al. 390 . . . . . 1803—1804
— z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy Al. 452 i 488 . . . . . 2342—2346, 2767—2769
— o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem. Al. 462 . . . 2431—2432
— agrarnej o wniosku p. Hupki w przedmiocie wyjednania ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione pola, łąki i pastwiska. Al. 472 . . . . . 2449—2450
— bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu na zbudowanie zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów. Al. 490 . . . . 3005—3014
Przemawiał popierając petycyę Ls. 1952 urzędu paraf. i urzędu gminnego w Gawłuszowicach o pomoc dla pogorzelców . . . 1304—1305
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych . . 1449—1450
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz

Stronica

z gminą Posada jaćmierska w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy, ... 2345—2346, 2768
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi . . . 2408—2410
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem 2432
— w rozprawie budżetowej do poz. 319—320 Rub. X wyd. na r. 1904 na organizacyę spółek kredytowych wśród ludności rolniczej — z rezolucyą . . . . . 2969—2970
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie do 10.000 cystern tych produktów. . . . . 3013—3014
Interpelacya do Wydziału krajowego:
w sprawie nieprzedłożenia do sankcyi ustawy o włościach rentowych 1610

122. **Skałkowski Tadeusz** dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— z całego Sejmu zastępcą członka do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego 159
— do komisyi rachunkowej zastępcą przewodniczącego . 222, 223
— „ „ podatkowej 222
— „ „ reformy agrarnej 222
— „ „ reformy wyborczej 1573
Sprawozdawca komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie Spółek Oszczędności i pożyczek pod patronatem Wydziału krajowego. Al. 310 . . . . . 1431—1432
— komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1901. Al. 339 . . . . . 1493—1498
— o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny ś. p. Grzegorza Babesa, stróża gmachu sejmowego. Al. 439 . . 2179—2181
— w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych. Al. 440 . . . . . 2181—2199, 2211—2237, 2413—2414
— z Rub. I wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na koszta reprezentacyi kraju i rub. II koszta zarządu wraz z odnośnemi petycyami . . 2683—2691
— z Rub. II poz. 19—38 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na Zarząd 2818—2820
— z Rub. X poz. 319—325 wyd. budżetu kraj na r. 1904 na organizacyę spółek kredytowych wśród ludności rolniczej oraz na zapobieganie rolniczym klęskom elementarnym i łagodzenie ich skutków . . 2968—2971
— z Rub. XIII poz. 474—486 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na długi krajowe 2983
Przemawiał jako sprawozdawca w rozprawie o zamknięciu rach. galic. funduszu propinacyjnego za r. 1901, trzykrotnie . . 1496, 1497, 1498
— jako sprawozdawca w sprawie zaopatrzenia rodziny po ś. p. Babesie, stróżu gmachu sejmowego . . . . . 2180—2181
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych, ... 2215
i w rozprawie szczegółowej: do wniosku 2 komisyi . . . 2224—2225
„ „ 4 komisyi 2228
„ „ 6 komisyi z wnioskiem formalnym 2233
„ „ 8 komisyi 2236
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904—z rezolucyą 2542—2546
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej (ustnem) o nagłym wniosku p. Fruchtmanna zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym ustania prawa propinacyi z końcem roku 1910 — z rezolucyą — następnie ze zmianą tej rezolucyi . . . . . 2673—2674, 2681

Stronica

— jako sprawozdawca budżet. z Rub. I wyd. na rok 1903 na reprezentacyę kraju 2688
— z poz. 38 Rub. II wyd. na r. 1904 2820
— w rozprawie budżetowej do poz. 124 i 128 Rub. V wyd. na r. 1904 na Macierz polską na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych, jakoteż na wydawnictwa dziełek ludowych . . . . 2849—2850
— jako sprawozdawca budżetowy z poz. 319—320 Rub. X wyd. na r. 1904 na organizacyę spółek kredytowych wśród ludności rolniczej . 2970—2971

123. **Skołyszewski Wiktor**, inżynier, poseł z gmin wiejskich powiatu Wielickiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 222
— „ „ kolejowej 222
— „ „ wodnej 222
Ściganie sądowe i wydanie 173, 1814
Sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie gwarancyi uzupełniającej oprocentowania po 4% i umorzenia kapitału pierwszeństwa w wysokości 2,200.000 K dla projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień. Al. 479 . 2596
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Wład. Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy lasowej . . . . . 1454—1455
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o petycyi akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku . . . . . 1488—1489
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich 1506
— popierając petycyę L. s. 2731 gminy Rzeszotary powiat Wieliczka, o uwolnienie od rocznej opłaty 261 K na płacę nauczyciela . . 1606
— popierając petycye Ls. 2732—2737 gminy Dębniki i sześciu innych powiatu wielickiego, o pomoc z powodu powodzi i gradobicia . 1606—1607
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gosp. kraj. w przedmiocie przyznania kraj. Tow. rolniczym subwencyi dla ułatwienia włościanom odnowienia hodowli nierogacizny . . . . . 1628—1630
— popierając petycyę Ls. 2871 Gminy Mietniów pow. Wieliczka o bezpłatny pobór surowicy względnie o zniżenie ceny tejże 1692
— popierając petycyę Ls. 2965. Rady szkolnej miejscowej w Dębnikach o zrównanie płac tamt. nauczycieli z poborami nauczycieli w Krakowie 1740
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — dwukrotnie . . . . . 2097—2099, 2102
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku własnym w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135 Dz. u. p., — z wnioskiem zwrócenia sprawozdania komisyi. . . . 2129
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych — z wnioskiem . . . . . 2193—2196
i w rozprawie szczegółowej do wniosku 2 komisyi—z poprawką i ponownie . . . . . 2216, 2222—2223
— w rozprawie budżetowej o budżecie kraj. fund. szkolnego na r. 1903 . 2711
i w tejże do Rub. VII wyd. na r. 1903 na bezpieczeństwo publiczne — dwukrotnie . . . . . 2731—2732, 2733—2734
— j. w. do Rub. IV wyd. na r. 1904 do petycyi Towarzystwa „Ojczyzna“ we Wiedniu — z wnioskiem . . . . . 2831—2832
— j. w. do pozycyi na teatry w r. 1904 — dwukrotnie i do faktycznego sprostowania . . . . . 2856—2857, 2859, 2861

Stronica

Wniosek w sprawie uwolnienia żołnierzy asenterowanych w r. 1900 a zatrzymanych poza okres trzyletni 1310, 1384

124. **Skrzyński Adam,** hrabia, właściciel dóbr, poseł miast Gorlice-Jasło.
Sprawdzenie wyboru 1536
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 1421
Przemawiał w rozprawie budżetowej o Rub. XI. wyd. na r. 1903 na cele górnictwa . . . . . 2801—2802
Urlop ośmiodniowy 1514

125. **Skrzyński Zdzisław,** właściciel dóbr, posel z gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 21
Wybrany do komisyi drogowej 222
— „ „ kolejowej 222
Urlop trzytygodniowy 1260

126. **Sozański Feliks,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Samborskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 235, 237
Wybrany do komisyi administracyjnej sekretarzem . . . 221, 223
— „ „ drogowej 222
— „ „ wodnej 222
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku o pomoc dla pogorzelców gminy Łukawicy 1697
Wniosek naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Łukawicy . . 1687

127. **Stadnicki Stanisław,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Mościskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi gminnej zastępcą przewodniczącego . . 221, 223
— „ „ gospodarstwa kraj. I. zastępcą przewodniczącego 222, 223
— „ „ wodnej 222
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 222
— „ „ dla ustawy o biurach pracy 326
— „ „ reformy wyborczej 1573
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie ulg podatkowych dla parcel w myśl ustawy wodnej meliorowanych. Al. 305 . . . . . 1419—1420
Przemawiał do formalnego traktowania . . . 1278, 1438, 1966
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie koncesyj mytniczych na drodze gminnej Lutowiska-Cisna 1340—1341
— popierając petycyę Ls. 2165 kolonistów z Królina o utworzenie samoistnej gminy 1404
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego co do założenia w Stanisławowie osobnego c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim 1580
— popierając petycyę Ls. 2862 Galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego we Lwowie o zasiłek 1654
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej 2100—2101
— w rozprawie ogólnej o czynnościach Dep. III. . . . 2175—2176

128. **Stapiński Jan,** dziennikarz, poseł z gmin wiejskich powiatu Krośnieńskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi przemysłowej 222
— „ „ reformy wyborczej 1573
Ściganie sądowe i wydanie 1514, 1813

Stronica

Sprawozdawca komisyi przemysłowej o petycyi krajowego Związku przemysłowego we Lwowie o subwencyę. Al. 485 2635
Przemawiał: do faktycznego sprostowania w rozprawie ogólnej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące na r. 1903 . 1201—1203
— w rozprawie ogólnej nad naglącym wnioskiem p. Schätzla w sprawie położenia i przyjścia z pomocą z funduszu krajowego ludności robotniczej w Borysławiu i Schodnicy 1246
— do formalnego traktowania 1278, 2126
— uzasadniając nagłość wniosku w przedmiocie uwolnienia żołnierzy zaasenterowanych w r. 1900, po pierwszym października 1903 . . 1279
— uzasadniając wniosek w sprawie kar wojskowych na wychodźców, za odwlekanie stawiennictwa do popisu i za zaniechanie ćwiczeń oraz kontroli Al. 274 . . . . . 1312—1318
i ponownie dla faktycznego sprostowania 1319
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna . . 1339—1340
— w sprawie rozsyłania członkom Izby porządku dziennego posiedzeń 1345
— w sprawie weryfikacyi niesprawdzonych wyborów 1353
— uzasadniając wniosek w sprawie ogłaszania i doręczania posłom i redakcyom pism krajowych, druków i sprawozdań sejmowych, przedłożeń Wydziału krajowego. Al. 289 . . . . . 1376—1377
— uzasadniając wniosek w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu mierogacizną Al. 290 . . . . . 1377—1383
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą, z wnioskiem przejścia do porządku dziennego — i ponownie . 1422—1425
— w rozprawie ogólnej w przedmiocie uchylenia Ces. Rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. p. p. 1446
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gosp. kraj. o wniosku posła p. Trzecieskiego w sprawie popierania zakładania małych i średnich wędlarń jako przemysłu domowo-rolniczego 1447
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych 1448
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Wład. Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy lasowej — dwukrotnie . . . . . 1453—1454, 1455
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej 1479—1481
— w rozprawie ogólnej nad finansowem poparciem przez kraj kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów) . . . . . 1483—1484
— w rozpawie ogólnej i szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowrj o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1901, e— z wnioskami . . . . . 1494—1496, 1497
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku własnym w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego na wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893 do roku 1897 — z wnioskiem 1504
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego z wnioskiem na odroczenie — następnie z wnioskiem na przejście do porządku dziennego . . . . . 1534—1535
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna z c. k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Starostwa w Dobromilu a przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Sanoku 1551

Stronica

— popierając petycyę Ls. 2607 m. Korczyna o zniesienie rozporządzenia o markowaniu świń 1561
— popierając pet. Ls, 2608 gm. Chorkówka o zniesienie ustawy łowieckiej 1561
— popierając petycyę Ls. 2609 gminy Białobrzegi o zapomogę . . 1561
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie przyznania subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej, dwukrotnie, następnie dla sprostowania faktów . . 1619—1621, 1625—1627, 1631
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli 1637
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . . 1680—1683
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 1. stycznia 1899 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego 1758—1761
— rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościańskie oraz o założenie zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej, dwukrotnie 1767—1770, 1771—1772 oraz dla faktycznego sprostowania 1774
— w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy . . . 1850—1851
— w rozprawie szczegółowej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2 z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad II. IV. i VI. wnioskiem komisyi . . . 2014, 2021, 2022—2023, 2024—2025
— popierając nagłość wniosku p. Tarnawskiego w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Lacko 2034
— w sprawie straży bezpieczeństwa umieszczonej przed gmachem sejmowym 2036
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902, i w rozprawie szczegółowej . . . . . 2051—2053, 2056
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135 Dz. u. p. — wnioskiem . . . . . 2129—2130
— w sprawie niezwoływania komisyi dla reformy wyborczej . . . 2155
— w rozprawie ogólnej o czynnościach Dep. III. . . . 2170—2173
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych:
do wniosku 2 komisyi, dwukrotnie . . . . 2216—2218, 2224
następnie do wniosku 6 komisyi . . . . . 2229—2230
i do wniosku 8 komisyi — z poprawką . . . . 2235—2236
— w rozprawie ogólnej o czynnościach około podniesienia mleczarstwa w kraju . . . . . 2238—2239
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego . . . . . 2269—2271
— uzasadniając nagłość wniosku o wstrzymanie egzekucyi przeciw stronom konkurującym do regulacyi Wisłoka w Brzesku 2276
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego — z wnioskiem na odroczenie weryfikacyi wyboru i ponownie . . . . . 2292—2294, 2298—2299
— w rozprawie szczegółowej o budowlach wodnych i melioracyjnych . 2315
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoki i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy, — z wnioskiem 2342—2344

Stronica

— z wnioskiem formalnym na zamknięcie 41 posiedzenia . . . 2349
— w rozprawie ogólnej o zmianę statutu Banku kraj, — dwukrotnie 2349—2350, 2375—2378
— w rozprawie ogólnej o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju . 2417
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1902 i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1904 2442
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli — z poprawką 2446
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2516—2526
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z d. 12. lipca 1902 r. o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2. o petycyi miasta Lwowa do L. 3.240 w sprawie powyższej kolei; wreszcie 3. o petycyi konsorcyum tejże kolei do L. 2.174 w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000, — z wnioskiem na przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi . . . . . 2585—2586, 2589—2590
— w rozprawie ogólnej o powiększeniu funduszu przemysłowego . 2641—2642
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem ustnem komisyi gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmana zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym ustania prawa propinacyi z końcem r. 1910 . . . . . 2676—2678
— w rozprawie budżetowej o Rub. I. wyd. budżetu kraj. na r. 1903 na reprezentacyę kraju — z rezolucyą 2688
— w rozprawie budżetowej o Rub. III. poz. 39 wyd. na r. 1903 na koszta leczenia w szpitalach kraj., prowincyon. i zagranicznych . . 2691
— i w tejże o Rub. III. poz. 42 wyd. na r. 1903 na kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie 2697
— i w tejże o Rub. III. poz. 47—50 wyd. na r. 1903 na publiczną służbę zdrowia 2699
— i w tejże o budżecie fund. szkolnego kraj. na r. 1903 . . . 2711
— j. w. do poz. 130 i 140 Rub. V. wyd. na r. 1903 na wydawnictwo „Szkoły“ i „Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego“ w Tarnowie — z wnioskiem skreślenia subwencyi na te pisma, a użycia kwot preliminowanych na te cele na restauracyę szkół w gm. Słotwinie i Krzesławicach . . . . . 2718—2719
— j. w. o Rub. VII. wyd. na r. 1903 na bezpieczeństwo publiczne, — dwukrotnie . . . . . 2730—2731, 2733
— z wnioskiem formalnym na zamknięcie 46 posiedzenia . . . 2755
— w rozprawie budż. do poz. 93 Rub. V. wyd. na r. 1904 Rada szkolna krajowa — z wnioskiem . . . . . 2832—2833
— j. w. o preliminarzu budżetu funduszu szkolnego kraj. na r. 1904 . 2835
— j. w. do poz. 134 Rub. V. wyd. na r. 1904 na wydawnictwo dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie — z wnioskiem skreślenia tej pozycyi . . . . . 2847—2848
— j. w. do petycyi J. Amborskiego o subwencyę w r. 1904 na wydawnictwo obrazkowe — z wnioskiem — oraz cofając ten wniosek ewentualnie . . . . . 2854—2855
— j. w. do poz. na teatry w r. 1904 — z wnioskiem skreślenia poz. 151b) Rub. V. wyd. na r. 1904 na operę polską — oraz ponownie do formalnego traktowania 2854, 2858, 2861
— j. w. do pet. szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie i Zarządu gł. Tow. szkoły ludowej o subwencyę w r. 1904 na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie — z wnioskiem, i ponownie, — wreszcie do formalnego traktowania . . . . . 2864—2865, 2866
— j. w. do poz. 210 Rub. VIII. wyd. na r. 1904 na drogi . . 2883—2884

Stronica

— j. w. do poz. 218 Rub. VIII. wyd. na r. 1904 na koleje żelazne — z rezolucyą . . . . . 2886—2887
— j. w. do poz. 246 Rub. IX. wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych — dwukrotnie i — do faktycznego sprostowania . . . . 2893—2894, 2900—2901, 2907—2908
— w rozprawie budżetowej do rezolucyi komisyi w sprawie wyzyskania sił wodnych przy Rub. IX. wyd. na r. 1904 2915
— w rozprawie ogólnej nad wnioskiem komisyi budżetowej do uchwały finansowej na r. 1904 w sprawie stałego zwoływania przez Rząd Sejmu kraj. w odpowiednim czasie — dwukrotnie — i do faktycznego sprostowania . . . . . 2998, 2999—3000, 3003
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów, — z wnioskiem . . . . . 3009—3011
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i własnego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną . . . . . 3028—3029
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku własnym w sprawie kar wojskowych na wychodźców . . . 3066
Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:
1. w sprawie nękania nauczycieli ludowych karami stemplowemi . . 1009
2. w sprawie niewykonania wyroku sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka 1249
3. w sprawie zawieszenia w urzędowaniu naucz. gm. Radziszów . . 1411
4. w sprawie usunięcia nazwy „Saybusch“ 1411
5. w sprawie nieporządków w c. k. Starostwie w Nowym Targu . 1467
6. w sprawie niezałatwienia protestu przeciw wyborom do Rady gminnej miasta Żywca 1468
7. w sprawie ułaskawienia Franciszka Gajewskiego z Osieka pow. Jasło od kar wojskowych 2154
8. w sprawie utworzenia urzędu pocztowego w Zabłociu . . . 2155
9. w sprawie egzekucyi podatkowych w powiecie Krośnieńskim . . 2765
10. w sprawie rzeźni w Dukli 2994
11. w sprawie Kasy oszczędności w Żywcu 2994
b) do Wydziału krajowego:
12. w sprawie kreowania posady lekarza okręgowego w Olpinach pow. Jasło 2154
Wnioski: w sprawie kar wojskowych na wychodźców, za odwlekanie stawiennictwa de popisu oraz za zaniedbanie ćwiczeń i kontroli Al. 274 . . . . . 1009, 1276, 1312—1318
— naglący w sprawie uwolnienia po 1. października 1903 żołnierzy zaasenterowanych w r. 1900, a zatrzymanych pod bronią . . . 1279
— w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu nierogacizną. Al. 290 . . . . . 1285, 1377—1383
— naglący o wstrzymanie egzekucyi przeciw stronom konkurującym do regulacyi Wisłoka w Besku i okolicy — cofnięcie tegoż . . 2276, 2767

129. **Staruch Antoni**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Liskiego
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 232, 237
Wybrany do komisyi górniczej 222
— „ „ petycyjnej 222
Złożenie mandatu poselskiego 2635
Przemawiał uzasadniając wniosek o wezwanie c. k. Rządu do bezpłatnego udzielenia soli kamiennej dla bydła gminom powiatu Liskiego, Turczańskiego i Sanockiego 1748
— uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie pomocy pogorzelcom gminy Sarańczuki 1775
— składając mandat poselski 2635

Stronica

Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:
1. w sprawie nieporządków na stacyi kolei Słoboda-Teofilka na linii Halicz-Tarnopol 1787
2. w sprawie pobierania myt na drodze wiodącej od Sanoka do Baligrodu 1952
3. w sprawie zamknięcia targów i jarmarków w powiecie Liskim z powodu zarazy bydlęcej 2207
Wnioski: w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatów Liskiego, Turczańskiego i Sanockiego. Al. 375 . . . . 1698, 1748
— naglący w przedmiocie pomocy dla pogorzelców gminy Sarańczuki 1774, 1775

130. **Starzyński Tadeusz,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi drogowej sekretarzem 222, 223
Urlop trzydniowy, i ponownie trzydniowy 996, 2202

131. **Stojałowski Stanisław,** ksiądz, redaktor pism ludowych, poseł z gmin wiejskich powiatu Wadowickiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi reformy agrarnej 222
— „ „ dla ustawy o biurach pracy 826
— „ „ reformy wyborczej 1573
Ściganie sądowe i wydanie 172, 173, 212, 252, 253, 296, 500, 1357, 1806, 1807—1812
Przemawiał w rozprawie nad projektem ustawy o zezwoleniu gminie m. Przeworska na pobór opłat gminnych od psów w gminie utrzymywanych 1001
— do formalnego traktowania 1124, 1438
— w rozprawie ogólnej w przedmiocie projektu ustawy o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 1210—1213
i ponownie w tej samej sprawie . . . . . 1220—1221
— w rozprawie ogólnej o przedłożeniu rządowem co do ustawy o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klas., domowo-czynsz tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku — z poprawkami . . . . . 1232—1233
i ponownie w powyższej sprawie, cofając postawione poprawki . . 1235
— w sprawie formalnej co do łącznego traktowania wniosku naglącego p. Schätzla w sprawie położenia oraz przyjścia z pomocą ludności robotniczej w Borysławiu i Schodnicy z własnym wnioskiem o przyjściu z pomocą ludności pozbawionej zarobku wskutek zalewu kopalni w Jaworznie 1246
— uzasadniając nagłość a następnie meritum wniosku w sprawie przyjścia z pomocą ludności robotniczej w Jaworznie — i ze zmianą tego wniosku 1247
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj. w przedmiocie koncesyi mytniczych na drodze gminnej Gródek-Uherce-Koropuż · 1336
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej 1476—1479
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1901 . 1493—1494
— uzasadniając wniosek w sprawie przyjęcia polskiej szkoły ludowej w Białej na fundusz krajowy. A. 280 . . . . . 1357—1359
— j. w. w sprawie założenia w Białej polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników tudzież polskiej szkoły dla przemysłu fabrycznego sukienniczego. Al. 281 . . . . . 1359—1361

Stronica

— . .w. w sprawie zmiany warunków w udzielaniu pożyczek z Banku krajowego na grunta włościańskie i założenia zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej. Al. 282 . . . . . 1361—1363
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Jeżów-Nart. . . 1386—1387
— w rozprawie ogólnej w przedmiocie uchylenia Ces. Rozp. z 20 kwietnia 1854 N. 96 Dz. p. p. (tzw. patentu policyjnego) 1446
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospoparstwa kraj. o kraj. niższych szkołach rolniczych . . . . . 1448—1449
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi gospodarstwa kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1901 i o wniosku p. Cieleckiego co do udzielenia ze stałego funduszu hodowlanego pożyczek na zakupno buhajów nietylko gminom, lecz i kółkom rolniczym — z wnioskiem 1451
— w rozprawie ogólnej w przedmiocie spraw górniczych — dwukrotnie . 1502—1503, 1503
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi prawniczej o wniosku posła Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893 do r. 1897 1505
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie 1581
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. drogowej o petycyi gm. Kurniki pow. Zbaraż o wypłatę 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody 1590
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. solnej o kraj. sprzedaży soli, — z rezolucyą . . . . . 1634—1637
— jako mowca generalny przeciw wnioskom komisyi w rozprawie o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 1712—1720
— w rozprawie szczegółowej o biurach pośrednictwa pracy do § 3 . 1871—1873 i do § 14 1918
wreszcie w rozprawie nad rezolucyami komisyi w tym przedmiocie 1921—1922
— w rozprawie szczegółowej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902. . . . . 2015—2020
— w rozprawie ogólnej o czynnościach Dep. III dwukrotnie . . . 2165—2167, 2174—2175
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża gmachu sejmowego, — z wnioskiem formalnym . i w rozprawie szczegółowej ze zmianą tegoż 2180, 2181
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych: do wniosku 2 komisyi . . . . 2219—2220 i do wniosku 4 komisyi — z wnioskiem. . . . . 2226—2227
— uzasadniając wniosek w przedmiocie ochrony ludności włościańskiej od nadużyć przy poborze podatku domowo-klasowego. . . 2289—2292
— w rozprawie szczegółowej o budowlach wodnych i melioracyjnych—z poprawką do wniosku V komisyi 2313
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych. . . 2326
następnie w szczegółowej rozprawie — z poprawką . . . 2329
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego, 2334—2335

Stronica

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie . . . 2340—2341
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy . . . 2345
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej . 2372—2375
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe) — z wnioskiem. . . . 2397—2398
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (komisya krajowa dla spraw przemysłowych), . . 2399—2401
i w rozprawie szczegółowej 2404
— w rozprawie ogólnej o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju, dwukrotnie—z poprawkami do wniosku II i III komisyi 2414—2415, 2417—2418
i w tejże cofając postawioną poprawkę do wniosku III komisyi . 2419
— w rozprawie ogólnej o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego — z formalnym wnioskiem na odroczenie rozprawy . . 2450
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2484—2494
— w rozprawie budżetowej o pet. Towarzystwa „Ojczyzna« we Wiedniu do Rub. IV wyd. na r. 1903 2704
— i w tejże do poz 140 Rub. V wyd. na r. 1903 na wydawnictwo „dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie“ — z wnioskiem. . . . . 2719—2720
— j. w. do poz. 161 Rub. V wyd. na r. 1903 na nagrody konkursowe dla utworów dramatycznych polskich — z poprawką . . . 2724—2725
— j. w. o Rub. VII wyd. na r. 1903 na bezpieczeństwo publiczne . 2734—2735
— j. w. do poz. 3 Rub. I wyd. na r. 1904 na druki — z rezolucyą . 2818
— j. w. do poz. 81 a) Rub. IV. wyd. na r. 1904 dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie 2830
— j. w. o preliminarzu budżetu funduszu szkolnego kraj. na r. 1904 z rezolucyami — następnie cofając jedną z rezolucyj . . 2836—2837, 2840
— j. w. do poz 124 i 128 Rub. V wyd. na r. 1904 na Macierz polską na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych i na wydawnictwa dziełek ludowych — z rezolucyami — trzykrotnie — i do faktycznego sprostowania . . . . 2848—2849, 2849, 2851, 2852
— j. w. do pet. szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie i Zarządu gł. Tow. szkoły ludowej o subwencyę w r. 1904 na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie — z wnioskiem — i ponownie, wreszcie do formalnego traktowania. 2865, 2866, 2867
— z wnioskiem formalnym na zamknięcie 47 posiedzenia . . . 2868
— w rozprawie budżetowej do poz. 246 Rub. IX wyd. na r. 1904 na regulacyę rzek kanałowych . . . . . 2906—2907
— j. w. do poz. 268 Rub. X wyd. na r. 1904 na niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach — dwukrotnie . . . . . 2945, 2945—2946
— j. w. do poz. 289 i 289 a) Rub. X wyd. na r. 1904 dla Tow. rolniczego w Krakowie . . . . . 2954—2955
— j. w. do poz. 291 a) Rub. X. wyd. na r. 1904 dla Tow. gospodarskiego we Lwowie na utrzymanie biura handlowego i do rezolucyi komisyi w sprawie uzyskania subwencyi na premie dla sług . . 2956—2957
— j. w. do poz. 296 Rub. X wyd. na r. 1904 na koszta komisyi komasacyjnych 2959
— j. w. do rezolucyi komisyi przy poz. 303 a) Rub. X wyd. na r. 1904 w sprawie chowu owiec. 2963

Stronica

— j. w. do pet. Tow. ogrodniczego w Wadowicach o subwencyę poz. 315 Rub. X wyd. na r. 1904 — z wnioskiem — następnie cofając ten wniosek 2966
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nieruchomością — z wnioskiem dodatkowym 3035
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów państwowych, — z wnioskiem dodatkowym . . . . . 3052—3053
Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie postępowania c. k. nadkomisarza Starostwa w Żywcu . 1116
2. o nadużyciach egzekutora podatkowego w Białej . . . 2284
3. w sprawie spoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych . 2993
Wnioski: w sprawie przyjęcia polskiej szkoły w Białej w r. 1903 na fundusz krajowy. Al. 280 . . . . . 1114, 1357—1359
— w sprawie zmiany §. 31 ust. gminnej z r. 1866 co do kwalifikacyi pisarzy gminnych 1114, 1276
— w sprawie założenia polskich kursów przemysłowych tudzież polskiej szkoły sukienniczej w Białej. Al. 281 . . . . 1172, 1359—1361
— w sprawie zmiany warunków przy udzielaniu pożyczek przez Bank krajowy na grunta włościańskie, i w sprawie założenia w m. Białej zastępstwa Banku krajowego. Al. 282 . . . . . 1173, 1361—1363
— naglący w sprawie przyjścia z pomocą ludności robotniczej w Jaworznie 1247
— w przedmiocie ochrony ludności włościańskiej od nadużyć przy poborze podatku domowo-klasowego. Al. 447 . . . . 2204, 2289—2292

132. **Struszkiewicz Władysław,** c. k. radca Dworu, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 222
„ „ „ kolejowej. 222
Sprawozdawca komisyi kolejowej w sprawie budowy kolei lokalnej Tarnów-Szczucin. Al. 327 . . . . . 1456—1457
— komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach za rok 1902/1903 i wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie umieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej. Al. 464 . . . 2436—2437
Przemawiał do formalnego traktowania 1188
— uzasadniając nagłość a następnie meritum wniosku o popieraniu uprawy roślin okopowych . . . . . 1243—1244
— w rozprawie ogólnej o czynnościach Dep. III . . . 2173—2174
Wniosek naglący w sprawie popierania uprawy roślin okopowych . . 1243
Urlop ośmiodniowy 1558

133. **Szajer Tomasz,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Rzeszowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi solnej 222
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów-Raniżów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg-Rozwadów. Al. 283 . 1363
— j. w. w sprawie uregulowania handlu trzodą chlewną. Al. 284 . 1363—1367
— j. w. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście. Al. 287 . . . . . 1373—1374
— j. w. w sprawie zniesienia notaryatów w Galicyi. Al. 288 . 1374—1376
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku własnym w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do

Stronica

Jasła tudzież z Rzeszowa przez Głogów Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzegu za krajową — z wnioskiem 1501
w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Garapicha w przedmiocie dostaw dla armii i rozmaitych ulg dla ludności w celu złagodzenia ciężarów powinności wojskowej — z wnioskiem . . . . . 1509—1510
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej — z poprawką . 1622
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — z rezolucyą . 1677—1680
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościańskie i o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej . . . . 1770—1771
— uzasadniając wniosek w sprawie zaprowadzenia opłat krajowych od przedmiotów zbytkownych . . . . . 2048—2049
— uzasadniając wniosek w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w powiecie rzeszowskim . . . . . 2049—2050
— popierając petycyę Ls. 3435 organistów w Galicyi o polepszenia bytu 2283
— w rozprawie ogólnej o budowlach wodnych i melioracyjnych — z wnioskiem 2310
— w rozprawie ogólnej o zmianie statutu Banku krajowego — z rezolucyą 2349
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem . . . . 2431—2432
— w rozprawie budż. do poz. 149 i 152 Rub. V. wyd. na r. 1904 na subwencye ad personam dla dyrektorów teatru miejskiego we Lwowie i w Krakowie — z wnioskiem skreślenia tych pozycyi 2859
— popierając petycyę Ls. 3679. O. Salwatora Szpili, gwardyana klasztoru Braci Mniejszych w Brzeżanach — o zasiłek na restauracyę kościoła 2872
— w rozprawie budżetowej do poz. 296 Rub. X. wyd. na r. 1904 na koszta komisyj komasacyjnych . . . . . 2959—2960
— j. w. do poz. 303 Rub. X. wyd. na r. 1904 i do odnośnych rezolucyj komisyi w sprawie subwencyonowania ogierów prywatnych . 2962—2963
— j. w. do poz. 304 Rub. X. wyd. na r. 1904 na podniesienie chowu świń 2964
— j. w. do poz. 307 Rub. X. wyd. na r. 1904 na podniesienie chowu drobiu . . . . . 2964—2965
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym i p. Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną — dwukrotnie . . . 3026—3028, 3029—3030
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych — z rezolucyą . . . . . 3048—3049
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody . 3054—3055
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni — z rezolucyą 3062

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
1. łw sprawie należytości Jana Pasternaka za roboty koło regulacyi Wisoka 1786
2. w sprawie sporu gruntowego między Półchłopkiem a Stan. Szczepankiem w Pstrągowej 2284

Stronica

Wnioski: w sprawie przywrócenia gm. Wilkowyi praw samoistnej gminy 1993
— w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie rzeszowskim Al. 410 . . . . . 1993, 2049–2050
— w sprawie założenia szkoły koszykarskiej 1993
— w sprawie utworzenia przystanku kolei w gminie Świlczy . . 1994
— w sprawie zaprowadzenia opłat krajowych od przedmiotów zbytkownych Al. 409 . . . . . 1994, 2048—2049
— w sprawie powoływania rekrutów do ćwiczeń wojskowych . . 1994
— w sprawie zmiany i ścisłego przestrzegania taryfy adwokackiej . . 1994
— w sprawie zniżenia ceny soli bydlęcej 1995

134. **Szeptycki Aleksander Andrzej**, J. Ekscelencya, hrabia, doktor, ksiądz, Najprzew. arcybiskup metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.
Zastępca marszałka krajowego w Sejmie 3
Wybrany do komisyi szkolnej 221
Przewodniczył obradom w zastępstwie Marszałka kraj,:
na posiedzeniu 31 z dnia 12. października 1903 . . . 1843—1847
„ „ 39. „ „ 22. „ 1903 . . 2187—2189
„ „ 40. „ „ 23. „ 1903 . . . 2239—2240
„ „ 44. „ „ 28. „ 1903 . . . 2549—2562
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o petycyi akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku 1489
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:
w sprawie ilości ukwalifikowanych ruskich sił nauczycielskich w gimnazyach ze względu na gimnazyum ruskie w Stanisławowie . . 1457

135. **Szeptycki Jan**, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Jaworowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej przewodniczącym . . 221, 223
„ „ „ górniczej zastępcą przewodniczącego . . . 222, 223
Urlop trzydniowy i ośmiodniowy 996, 1514

136. **Szponder Andrzej**, ksiądz, redaktor, poseł z gmin wiejskich powiatu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi petycyjnej sekretarzem 222, 223
— „ „ solnej 222
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku w sprawie dotkniętych klęską powodzi . . . . . 1354—1357
— popierając petycyę Ls. 2678 Gminy Grzegórzki pow. Kraków w sprawie zamiaru oderwania przez miasto Kraków pewnej części terytoryum gm. Grzegórzek i przyłączenia do m. Krakowa : . . 1602—1603
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkol. kraj. . . . . 1700—1703
— uzasadniając wniosek o przyjęcie na fundusz krajowy zakładu głuchoniemych we Lwowie i utworzenie takiegoż zakładu w Krakowie 1747—1748
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej . . . . . 1966—1971
— popierając petycyę Ls. 2241 Gminy Niezdów pow. Wieliczka o zapomogę z powodu powodzi 2069
— w rozprawie ogólnej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych — z poprawką . . . . . 2187—2188
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe) . . . . . 2391—2395

Stronica

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi 2410
— w rozprawie budżetowej o Rub. III. poz. 41 wyd. na r. 1903 na zakład kraj. dla obłąkanych w Kulparkowie 2694
— i w tejże do poz. 157 i 160 Rub. V. wyd. na r. 1903 na subwencyę ad personam dla dyrektorów teatru miejskiego we Lwowie i w Krakowie — z wnioskiem skreślenia tych subwencyj, a przeznaczenia preliminowanych na ten cel wydatków, na powodzian w pow. Krakowskim — dwukrotnie . . . . . 2722, 2723—2724
— i w tejże do poz. na teatry w r. 1904 . . . . . 2859—2860
— i w tejże do poz. 273 i 274 Rub. X. wyd. na r. 1904 na wędrownych nauczycieli rolnictwa i na środki demonstracyjne przy tej nauce . 2920
— i w tejże do poz. 279 Rub. X. wyd. na r. 1904 na stypendya dla uczniów akademii weterynaryi we Lwowie . . . . 2920—2921
Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:
1) w sprawie niewynagrodzonych szkód, zrządzonych na gruntach i łąkach w gminie Mogile podczas tegorocznych ćwiczeń wojskowych 1468
2. w sprawie przymusowego przydzielenia do gminy Tomaszowice Błażeja Chyli 1611
3. w sprawie okradzenia Sebastyana Będzikiewicza oraz krzywd wyrządzanych wychodźcom z Galicyi przez niemieckie Towarzystwo okrętowe 1858
b) do Wydziału krajowego:
4. w sprawie krzywdy, jaka się dzieje ludności gminy Szaflar i 6 gmin okolicznych w pow. Nowotarskim z powodu, że przy budowie kolei Chabówka-Zakopane stacyę kolejową wybudowano w oddaleniu 2 klm. od gminy. 2575
Wnioski: naglący w sprawie przyjścia z pomocą powodzianom . . 1309
— naglący w sprawie dotkniętych klęską powodzi . . . 1354—1357
— w sprawie rozszerzenia zakładu lwowskiego dla głuchoniemych, przejęcia go ewentualnie na kraj i budowy nowego takiego zakładu w Krakowie. Al. 374 . . . . . 1695, 1747—1748

137. **Szwed Wojciech,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Żywieckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany z kuryi mniejszych posiadłości do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego 159
— do komisyi drogowej 222
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zaprowadzenia IV. klasy przy pociągach osobowych. Al. 269 1285
— j. w. o pomoc dla powiatu Żywieckiego na naprawę dróg i mostów uszkodzonych powodzią. Al. 293 1385
— w rozprawie ogólnej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893 do r. 1897 1505
— popierając petycyę L. s. 3005 Gminy Jeleśna i 11 innych gmin powiatu Żywieckiego o utworzenie Sądu powiatowego w Jeleśni . . 1781
— popierając petycyę L. s. 3068. Zwierzchności gminnej miasteczka Suchej pow. Żywiec o zezwolenie Radzie szkolnej miejscowej na pobór czesnego lub o uznanie kolei państwowej za stronę konkurencyjną . . . . . 1856—1857
Interpelacye a) do c. k. kom[illegible]rza rządowego:
1. w sprawie założenia szkoły [illegible]ej w Żywcu 1115
2. w sprawie uwolnienia od ćwicz wojskowych rezerwistów i landwerzystów właścicieli gruntów wiejskich, i synów niezdolnych do pracy rolników 1467
3. w sprawie obniżenia ceny soli kuchennej 1613
4. w sprawie zniesienia opłat za doręczanie pism sądowych . . 1741

Stronica
5. w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej . . . 1858
6. w sprawie budowy mostów na Sole w gminie Cisiec i Żywiec stary 1997
7. w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju i gminnych urzędów rozjemczych 2041
8. w sprawie wadliwego prowadzenia ksiąg gruntowych . . . 2284
9. w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu 2356
10. w sprawie uznania za państwową drogi „Pietrasina“ w pow. Żywieckim 2508
11. w sprawie udzielenia pomocy ubogim rodzinom rezerwistów przez czas ćwiczeń wojskowych 2764
b) do Wydziału krajowego:
12. w sprawie udzielenia pomocy powiatowi Żywieckiemu, dotkniętemu klęską powodzi w czerwcu r. 1902 1173
Wniosek o zapomogę na naprawę dróg i mostów uszkodzonych powodzią w powiecie żywieckim. Al. 293 . . . . . 1310, 1385

138. **Tarnawski Leonard**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Przemyśla.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi prawniczej 221
Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku rektora Dzieślewskiego w przedmiocie uregulowania w drodze ustawodawczej wywłaszczeń dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych. Al. 311 . . 1432
— w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Tarnowie zezwolenia na karno-Sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496 u. k. 1804
— j. w. przez c. k. Sąd powiatowy Sek. III. we Lwowie zezwolenia na karno-Sądowe ściganie posła dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie z §§. 487, 482, 491 i 492 u. k. . . . . 1804—1805
— j. w. przez c. k. Sąd powiatowy Sekcya III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie z §§. 488 i 496 u. k. . . . . 1805—1806
— j. w. przez c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie Art. III. ust. z 15. października 1868. Nr. 142. Dz. u. p. 1806
— j. w. przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §§. 312, 314 u. kr. i t. d. . . . . 1806—1807
— j. w. przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 u. k. . . . . 1807—1808
— j. w. przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k. . . . . 1808—1809
— j. w. przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 488, 491 i 493 u. k. 1809
— j. w. przez c. k. Sąd powiatowy w Bielsku zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487 u. k. względnie z Art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p. z r. 1863 a względnie z 15. października 1868 Nr. 142. Dz. u. p. . 1809—1810
— j. w. przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k. 1810—1811
— j. w. przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 488 i 491 u. k. 1811
— j. w. przez c. k. Sąd powiatowy w Wadowicach zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stan. Stojałowskiego o przekroczenie z §§. 2 i 19 ustawy z 15. listopada 1867 Dz. u. p. Nr. 135 . . 1811—1812

Stronica

— j. w. przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o występek z §§. 487 i 488 u. k. . . . . 1812—1813
— j. w. przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. kr. . . . . 1813—1814
— j. w. przez c. k. Sąd powiatowy karny Sekcya III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Włodzimierza Truskolaskiego o przekroczenie z §§. 488, 490 i 491 u. kr.. 1814
Przemawiał uzasadniając wniosek w przedmiocie zakładania szkół realnych w kraju i bezzwłocznego założenia szkoły realnej w Przemyślu. Al. 276. . . . . 1320—1322
— uzasadniając wniosek o utworzenie filii c. k. gimnazyum w Przemyślu . . . . . 1953—1954
— do faktycznego sprostowania w rozprawie o stanie szkół średnich . 2014
— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Lacko . . . . . 2033—2034
— popierając petycyę L. s. 3565 robotników w Przemyślu o założenie sądu przemysłowego w Przemyślu, — i ponownie do formalnego traktowania 2570, 2571
— popierając petycyę L. s. 3639 wieśniaków z Poździacza o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych 2651
— w rozprawie budżetowej do poz. 111 Rub. V wyd. na r. 1904 dla ruskich i polskich Towarzystw sokolich — z wnioskiem . . 2844—2845
Interpelacye: do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie niezałatwienia rekursów gm. Przemyśl przeciw wymiarom podatku zarobkowego od wydzierżawienia prawa propinacyi . . 1466
2. w sprawie rozruchów w Stanisławowie z okazyi wyborów do tamtejszej Kasy chorych 2651
Wniosek w sprawie założenia w Przemyślu na Zasaniu filii I. gimnazyum. Al. 401. . . . . 1785, 1953—1954
— naglący w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gm. Lacko . 2033

139. **Tarnowsk. Stanisław,** J. Ekscelencya, krabia, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, Prezes akademii umiejętności w Krakowie.
Wybrany do komisyi szkolnej zastępcą przewodniczącego . . 221, 223
Sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej. Al. 398. 1924—1946, 1961—1988, 2007—1026
— z wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku Rottera w tymże przedmiocie jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego. Al. 496 . . . 3041—3045
— o rezolucyach p. Oleśnickiego przekazanych komisyi na posiedzeniu z 16. października b. r. Al. 502. . . . . 3058—3059
Przemawiał do formalnego traktowania 1220
— wnosząc, by Marszałek imieniem kraju złożył JŚw. Ojcu Św. hołd z uczuć Sejmu i jego życzeń dla Stolicy Piotrowej 1260
— jako sprawozdawca o stanie szkół średnich w r. 1900/901 i 1901/902 2007—2013
następnie w rozprawie szczegółowej trzykrotnie . 2020, 2021—2022, 2025
— w rozprawie ogólnej o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie 2610—2614
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie

Stronica
jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego . 3044—3045
Urlop czterodniowy 2113

140. **Tarnowski Zdzisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnobrzeskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 17, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
— „ „ gospodarstwa krajowego drugim zastępcą przewodniczącego 222, 223
— do komisyi dla ustawy o biurach pracy 362
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin. Al. 304. 1419
— komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydz. kraj. o biurach pośrednictwa pracy. Al. 395 . . . . . 1824—1853, 1859—1877, 1904—1924
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku wzywającego c. k. Rząd do ochrony rolnictwa i przemysłu cukrowniczego w Galicyi . . 1239—1241
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o biurach pośrednictwa pracy 1851—1853
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 3 . . . 1874—1871
„ §. 4 . . . 1910—1962
„ §. 6 1914
„ §. 14 . . . 1918—1912
i w rozprawie nad rezolucyami komisyi w tym przedmiocie . 1923—1924
— w rozprawie budżetowej do poz 289 i 289a Rub. X. wyd. na r. 1904 dla Tow. rolniczego w Krakowie . . . . . 2953—2954
Wniosek w sprawie wezwania c. k Rządu do ochrony interesów rolnictwa i przemysłu cukrowniczego w Galicyi . . . . 1239, 1239—1241
Urlop dwudniowy, i ponownie dwudniowy 2070, 2202

141. **Teodorowicz Antoni**, właściciel dóbr poseł z gmin wiejskich powiatu Horodeńskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 221
„ „ „ petycyjnej 222
„ „ „ przemysłowej składa ten mandat . . 222, 292
Przemawiał popierając petycyę La. 2633 i 2634 gmin Targowica i Potoczyska o zapomogę 1563
Urlop ośmiodniowy 1260

142. **Teodorowicz Józef**, ksiądz arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego.
Wybrany do komisyi szkolnej 221
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej . . . . . 1925—1933
— przy zamknięciu I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galic. dziękując Marszałkowi za kierownictwo obrad . . . . . 3069—3071

143. **Tomaszewski Franciszek**, dr. filozofii c. k. dyrektor gimnazyum, poseł miasta Sambora.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie. 19, 21
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi szkolnej 221
Sprawozdawca komisyi szkolnej o petycyach nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych a mianowicie: M. Gregorowiczównej Ls. 106, E. Karpińskiej Ls. 400, A. Kühnelównej Ls. 528, J. Tytora Ls. 541, K. Stawniczego Ls. 555, J. Karpiela Ls. 579, A. Fedorowicza Ls. 632, Dmy-

Stronica

tryszyna P. Ls. 681, J. Bednarskiego Ls. 819, M. Rewuckiego Ls. 833, F. Ungiertowej Ls. 907, Sz. Świecińskiego Ls. 918, J. Wysoczańskiego Ls. 1178, J. Sobolskiego Ls. 1236, J. Witkowskiego Ls. 1240, A. Sawickiej Ls. 1255, S. Wawrzyckiej Ls. 1290, M. Naganowskiego Ls. 1295 o policzenie do emerytury lat spędzonych w służbie przed uzyskaniem kwalifikacyi.. . . . . 1585—1586

— o petycyi Faustyny Madeyskiej, kierującej nauczycielki cztero-klasowej szkoły żeńskiej w Samborze w sprawie policzenia jej przy wymiarze emerytury czasu służby od dnia 18. stycznia 1866 do 31. października 1868, t. j. 2 lat i 9 miesięcy 1586

— z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy

— z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury. 2090

— z petycyi nauczyciela Wojciecha Putały o wliczenie lat służby . 2141—2142

— Bronisławy Sajewiczowej, wdowy po nauczycielu, o stałą pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci, ewentualnie o dar z łaski . . 2142

— Teodora Kopystyńskiego, nauczyciela prowizorycznego o policzenie 26 lat i przyznanie dożywotniej pensyi 2142

— Fryderyka Schöppa, nauczyciela w Hanuimie, w sprawie wliczenia do emerytury lat służby, spędzonych przy szkołach ewangelickich prywatnych 2142

— Grzegorza Konkolniaka, emerytowanego nauczyciela ludowego, o wliczenie lat służby do emerytury 2143

— emeryt. nauczyciela, Jana Kossowskiego o policzenie do wymiaru emery lat 30 zamiast 16 2143

— emeryt. nauczyciela Longina Dorożyńskiego o policzenie mu do emerytury wszystkich lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim i przyznanie pełnej emerytury 1.500 K. 2144

— emerytowanego nauczyciela Michała Teliszewskiego . . . 2144

— emer. nauczyciela Emila Wiszomirskiego 2144

— Emilii Jaglarskiej zamężnej Mełechowej, o policzenie lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnym do emerytury 2144

— Antoniego Spolitakiewicza emer. nauczyciela, o wliczenie 11 lat służby do emerytury 2145

— Jana Chomina, nauczyciela w Skomorochach nowych . . . 2145

— nauczyciela Józefa Gibasa o posunięcie z 900 K do płacy 1.000 K 2145—2146

— Feliksa Zalasińskiego, emer. nauczyciela w Czechowie pow. Brzeski . 2146

— Maryi Stańkowskiej, nauczycielki młodszej w Bóbrce pow. Krosno 2146—2147

Przemawiał uzasadniając wniosek w przedmiocie zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli. Al. 277 . . . . . 1322—1324

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — i do faktycznego sprostowania . . . . . 1656—1663, 1727

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku własnym w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego . . 1750—1753

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2 — i w rozprawie szczegółowej . 1975—1981, 2024

— uzasadniając wniosek o włączenie w sieć telefoniczną większych miast i centrów przemysłu w kraju 2289

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu szkolnego kraj. na r. 1903 2704—2706

— i w tejże z wnioskami do pet. Emilii Rozumiłowskiej sieroty po nauczycielu 2709

Stronica

— w rozprawie budżetowej do poz. 142 Rub. V na r. 1903 na wydawnictwa polskich i ruskich podręczników i książek szkolnych — z rezolucyą — następnie cofając rezolucyę 2718, 2722
— i w tejże do poz. 130 Rub. V wyd. na r. 1903 na wydawnictwo „Szkoły“ 2720
— j. w. do poz. 38 Rub. II wyd. na r. 1904 na zaliczki na płace. 2819—1820
— j. w. do petycyi Rektoratu techniki o subwencyę na r. 1904 . . 2854
— j. w. do poz. 158 Rub. V wyd. na r. 1904 dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach; ryczałt — z rezolucyą — i do formalnego traktowania 2862
— j. w. do poz. 256 Rub. X wyd. na r. 1904 na kraj. szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie 2922
— j. w. do poz. 258 Rub. X wyd. na r. 1904 na akademię rolniczą w Dublanach 2925
— j. w. po poz. 264 Rub. X wyd. na r. 1904 na średnią szkołę rolniczą w Czernichowie . . . . . 2935—2936
— j. w. do poz. 334—392 Rub. XII wyd. na r. 1904 na szkoły przemysłowe uzupełniające . . . . . 2973—2974
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego . . . . . 3042—3044
Interpelacya: do c. k. komisarza rządowego w sprawie niezałatwiania rekursów gminy Sambor w przedmiocie wymiaru podatku domowo-czynszowego od domów gminnych służących do umieszczenia garnizonu wojskowego 1307
Wnioski: o włączenie w sieć telefoniczną większych miast i centrów przemysłu w kraju. Al. 446 . . . . . 2204, 2289
— z projektem ustawy dla Rady szkolnej krajowej 2758

144. **Torosiewicz Mikołaj,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 1551

145. **Traczewski Kazimierz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Brzeżańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 228, 237
Wybrany do komisyi kolejowej 222
— „ „ petycyjnej 222
Sprawozdawca komisyi kolejowej o wniosku posła Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych wagonów IV. klasy i odpowiedniego zniżenia taryf biletowych. Al. 503 3059

146. **Truskolaski Włodzimierz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Sanockiego.
Sprawdzenie wyboru 1536
Wybrany do komisyi gminnej 221
— „ „ przemysłowej 222
Ściganie sądowe 997, 1814
Urlop dwudniowy 2202

147. **Trzecieski Jan,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 18, 21
Wybrany kwestorem Izby 52
— zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości 116
— do komisyi administracyjnej I. zastępcą przewodniczącego 221, 223

Stronica

Wybrany do komisyi dla reformy agrarnej i do kom. sanitarnej . . 222
— „ „ „ ustawy o biurach pośrednictwa pracy . . 326
— „ „ reformy wyborczej sekretarzem . . 1573, 1692
Sprawozdawca komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału powiatowego w Dobromilu w sprawie wypłaty zasiłku ustawowego na płace lekarzy okręgowych w r. 1898. Al. 338 1493
— o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy Drohobycza domu zbudowanego na szpital i zezwolenia na rozszerzenie tego budynku. Al. 389 1803
— komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia. Al. 416 2078—2084
Przemawiał wnosząc na przeniesienie pet. Ls. 2159, 2203, 2160, 2261, z komisyi administracyjnej do komisyi reformy wyborczej . . 1614
— wnosząc na przydzielenie pet. Ls. 2818, 2820 z komisyi administracyjnej do kom. dla reform agrarnych 1699
— jako sprawozdawca o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia . . 2081—2083
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem (dodatkowem) komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy, tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada Jaćmierska w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy . 2769
Urlop dwudniowy 2202

148. **Tyszkiewicz Janusz,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kolbuszowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 229, 237
Wybrany do komisyi drogowej 222
Sprawozdawca z wyniku wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego 1573
Przemawiał do formalnego traktowania 2207
Interpelacya do Wydziału krajowego:
w sprawie śmierci Józefa Dziuby w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 1613
Urlop trzydniowy 1260

149. **Tyszkowski Paweł,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Dobromilskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13, 21
Wybrany do komisyi petycyjnej 222

150. **Urbański Jan,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tłumackiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 236, 237
Wybrany do komisyi bankowej 222
— „ „ petycyjnej 222
Sprawozdawca z wyniku uzupełniających wyborów do czterech komisyj oraz rewidenta sejmowego . . . . . 1342—1343
Przemawiał uzasadniając wniosek o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze . . . 2071
Wniosek w sprawie otwarcia regularnego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze — Tłumacz miasto, Al. 413 . . 2035, 2071

151. **Urbański Mieczysław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie. 18, 21
Powołany tymczasowo a następnie wybrany na sekretarza izby . . 5, 52
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ drogowej 222
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości . 223

Stronica

Sprawozdawca komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902. Al. 391 . . . . 1814—1815
— o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach produkcyi. Al. 418 2085
— komisyi budżetowej o budżecie kraj. na r. 1903 z działu dochodów . 2809—2812
— i j. w. na r. 1904 . . . . . 2984—2987
Przemawiał do formalnego traktowania . . . . 997, 1124 1204, 1387, 1623, 1702, 1799, 1800, 1802, 1803, 1816, 1818, 1822. 1824, 1843, 1871, 1924, 2026, 2033, 2050, 2057, 2078, 2085, 2091, 2092, 2093, 2095, 2096, 2114, 2124, 2126, 2128, 2132, 2135, 2156, 2173, 2179, 2181, 2199, 2210, 2222, 2237, 2243, 2301, 2323, 2331, 2337, 2342, 2346, 2362, 2371, 2389, 2399, 2404, 2407, 2412, 2413, 2414, 2430, 2431, 2432, 2436, 2437, 2441, 2443, 2445, 2448, 2449, 2452, 2514, 2551, 2584, 2592, 2596, 2597, 2598, 2599, 2635, 2661, 2663, 2665, 2668, 2669, 2671, 2672, 2678, 2683, 2733, 2767, 2769, 2859, 2904, 2984, 3001, 3005, 3011, 3014, 3019, 3023, 3029, 3036, 3041, 3046, 3049, 3054, 3055, 3056, 3058, 3059, 3060, 3061, 3062, 3064, 3066.
— w rozprawie ogólnej nad naglącym wnioskiem p. Schätzla w sprawie położenia i przyjścia z fund. kraj. z pomocą ludności robotniczej w Borysławiu i Schodnicy co do formalnego tegoż traktowania stosownie do przepisów §. 46 regulaminu 1246
— z wnioskiem na przydzielenie Wydz. kraj. petycyj. począwszy od 22. października 1903 mogących obciążyć budżet 2152
Interpelacya do Wydziału krajowego: w sprawie budowy kolei wąskotorowej Cisna-Strzyłki . . . 2041

152. **Vayhinger Adolf**, c. k. notaryusz, poseł miasta Tarnowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 20, 21
Wybrany do komisyi administracyjnej 221
— „ „ solnej. 222
Sprawozdawca komisyi administracyjnej z projektem ustawy o przeniesieniu gmin i obszarów dworskich Kahujów, Honiatycze i Werbiż wraz z przysiółkiem Sajków z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach do okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie. Al. 326 . 1455—1456

153. **Vlvien de Chateaubrun Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 222
— „ „ kolejowej 222
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie, a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli — z wnioskiem na odesłanie sprawy napowrót do komisyi . 1801
— uzasadniając wniosek w przedmiocie utworzenia przy Wydziałach powiatowych biur bezpłatnej pomocy prawnej dla ludności wiejskiej i małomiejskiej . . . . . 2074—2077
— w rozprawie budżetowej do poz. 291 a) Rub. X. wyd. na r. 1904 dla Tow. gospodarskiego we Lwowie na utrzymanie biura handlowego 2957—2958
Wniosek w sprawie zaprowadzenia powiatowych biur bezpłatnej porady prawnej. Al. 415 . . . . . 2062, 2074—2077

154. **Wałęga Leon**, dr. św. teologii, ksiądz biskup tarnowski obrządku rzymsko-katolickiego.

Stronica

155. **Wereszczyński Józef,** dr. praw, adwokat, członek Wydziału krajowego, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 115
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
1. w przedmiocie zezwolenia gminie Radomyśl (pow. Mieleckiego), na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . 998—1000
2. w przedmiocie zezwolenia gminie Przeworsk na pobór opłat gminnych od psów . . . . . 1000—1002
3. w przedmiocie zezwolenia gm. Turka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa . . . . . 1174—1176
4. z czynności urzędowych za czas od 1. stycznia do końca listopada 1902 Al. 220 1262
5. w przedmiocie zmian etatowych. Al. 221 1262
6. w przedmiocie przyznania Władysławowi Markowskiemu, byłemu stróżowi w gmachu sejmowym zaopatrzenia w drodze łaski. Al. 222 . 1 62
7. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej. Al. 223. 1262
8. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron na budowę drogi Probużna—Dębówka. Al. 224 1263
9. o krajowch funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902. Al. 225 . . 1263
10. o rachunkach galicyjskiej Kasy Oszczędności za r. 1902. Al. 226 . 1263
11. w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek dla gmin, względnie straży pożarnych. Al. 227 1263
12. o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1901 Al. 228 1263
13. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1901/2. Al. 229 . . . 1263
14. w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski. Al. 230 . . . . . 1263—1264
15. w przedmiocie: 1) petycyi Eleonory Zielińskiej, wdowy po nauczycielu ludowym o przedłużenie jej córce Maryi Edwardzie 2 imion Zielińskiej datku na wychowanie aż do ukończenia nauk; 2) Anyzyi Oleksińskiej wdowy po nauczycielu ludowym o podwyższenie przyznanego datku na wychowanie 6-ga jej dzieci. Al. 231 1264
16. w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płacę nauczycieli. Al. 232 1264
17. w przedmiocie podwyższenia dotacyi krajowej dla Akademii Umiejętności w Krakowie. Al. 233 1264
18. w przedmiocie subwencyi dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Al. 234 1264
19. w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Mikulińce powiatu tarnopolskiego na pobór 150% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na przeciąg 6 lat. . . . . 1327—1329
20. w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 177% . . . . . 1329—1330
21. w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p. . . . 1330—1332
22. w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, dereniaku wiszniaku i maliniaku . . . . . 1332—1334
23. w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1334—1335
24. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. Al. 349 1531

Stronica

25. w przedmiocie przyznania Antoninie Burzyńskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych pensyi wdowiej i dodatku dla małoletnich dzieci Al. 350 1531
26. w przedmiocie zezwolenia gminie Nowa wieś narodowa powiatu krakowskiego na pobór opłaty gminnej od psów . . . 1531—1532
27. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żołkiewskiego . . . . . 1532—1533
28. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sanockiego . . . . . 1534—1536
29. o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło 1536
30. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bobreckiego 1536—1543
31. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Cieszanowskiego . . . . . 1543—1550
32. o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego . . . 1550—1551
33. w przedmiocie zezwolenia gminie Skomielna biała pow. Myślenickiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego od podatków bezpośrednich w wysokości 186% . . . . . 1571—1572
34. z projektu ustawy dla król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie przymusowego połączenia kanałów domowych z miejskimi i opłat za to połączenie. Al. 369 1700
35. w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna pow. Sanockiego na pobór w r. 1904, 173½% dodatku gminnego od dodatków bezpośrednich 1792—1793
36. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w Kałuszu. Al. 397 1859
37. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Skole na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1960—1961
38. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego . . . . . 2136—2139
39. z projektem zmiany Art. 9 ustawy kraj. z dnia 23. maja 1895 Nr. 57 Dz. u. kraj. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. Al. 436 2156
40. w przedmiocie prośby gminy Leżajska o zezwolenie na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . . , 2207—2210
41. o wyborze posła na na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego . . . . . 2243—2254
42. Sokalskiego . . . . . 2254—2263, 2450—2452
43. Mieleckiego . . . . . 2263—2272
44. Dąbrowskiego . . . . . 2272—2275, 2292—2301
45. w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek. Al. 479 2584
46. w sprawie zezwolenia gminie Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . . 2559—2661
47. j. w. miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . . 2661—2663
48. j. w. miasta Dobromila na pobór opłat spirytusowych od piwa . 2663—2665
49. j. w. opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa, ... 2665—2668
50. w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka wydziału gal. Kasy oszczędności. Al. 487 . . . . . 2668, 2704

Przemawiał jako sprawozdawca Wydziału krajowego w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy zezwalającej gminie miasta Przeworska na pobór opłat gminnych od psów 1002

— odpowiadając na interpelacye:

a) pp. Krempy i towarzyszy, wniesioną na posiedzeniu z dnia 30. czerwca 1902 w sprawie pretensyj do Skarbu Królestwa polskiego;

Stronica

b) pp. Stapińskiego i towarzyszy, wniesioną dnia 9. lipca 1902 w sprawie gminnej Kasy pożyczkowej w Krynicy;
c) pp. Bohaczewskiego i towarzyszy z dnia 9. lipca 1902 w sprawie polepszenia bytu dozorców lasowych w dobrach fundacyi Stan. hr. Skarbka 1006—1008
d) p. Barwińskiego i tow. z 5. lipca 1902 w sprawie zamianowania okręgowego pisarza dla gminy Popowce i sąsiednich powiatu brodzkiego 1310—1311
e) z dnia 5. lipca 1902 p. Stapińskiego i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Budzanowie 1412
— jako sprawozdawca o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. sanockiego — dwukrotnie 1534, 1535
— jako sprawozdawca o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego . . . . . 1541—1543
— jako sprawozdawca o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego . . . . . 1549—1550
— jako sprawozdawca w przedmiocie odroczenia weryfikacyi wyboru posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego, sokalskiego, mieleckiego, dąbrowskiego 2136
— jako sprawozdawca o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego 2253
— jako sprawozdawca o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego . . . . . 2263, 2450—2452
— jako sprawozdawca o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego 2272
— jako sprawozdawca o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego . . . . . 2300—2301
— w rozprawie budżetowej do poz. 495 Rub. XII. wyd, na r. 1904 na koszta urządzenia kursu dla pisarzy gmin wiejskich 2982

156. **Wilczkiewicz Antoni**, ksiądz proboszcz obrządku rzym.-kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 2301
Wybrany do komisyi petycyjnej sekretarzem 222, 223
— „ „ sanitarnej 222
Sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie. Al. 388 1802
Przemawiał: do faktycznego sprostowania w rozprawie nad wnioskiem p. Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców . . 1318
— w sprawie weryfikacyi wyboru swego i innych niesprawdzonych . . 1418
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w przedmiocie budowy kolei lokalnej Tarnów-Szczucin . . . 1456—1457
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . . 1664—1667
— uzasadniając wniosek w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom wiejskim powiatu Dąbrowskiego . . . . . 1748—1749
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej — i do faktycznego sprostowania . . . 1942—1946, 2013
— w rozprawie szczegółowej o akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych - z poprawką 2218
— uzasadniając nagłość wniosku o udzielenie zapomogi na restauracyę zniszczonej powodzią szkoły w Woli rogowskiej 2422
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach — z rezolucyą . . 2432—2434
— w rozprawie ogólnej o budżecie na r. 1903 i 1904 . . 2533—2537

Stronica

Interpelacya: do c. k. Komisarza rządowego:
w sprawie niezałatwienia rekursów duchowieństwa przeciw wymiarom ekwiwalentowym 1466
Wnioski: w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom powiatu Dąbrowskiego, Al. 376 . . . . . 1695, 1748—1749
— naglący o udzielenie zapomogi na restauracyę zniszczonej powodzią szkoły w Woli rogowskiej 2422
Urlop dwudniowy 2993

17. **Wiśniewski Leonard**, dyrektor kopalni, poseł miasta Drohobycza.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany z całego Sejmu do kom. kraj. dla powszechnego podatku zarob. 159
— do komisyi gospodarstwa krajowego 222
— „ „ drogowej 222
— „ „ górniczej sekretarzem. 222, 223
Sprawozdawca komisyi drogowej o wniosku p. Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową. Al. 336 i 417. . . . . 1485, 2085
— o wniosku posła Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła tudzież z Rzeszowa przez Głogów Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega za krajową. Al. 341 . . . . . 1501—1502
— komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajow. w przedmiocie spraw górniczych. Al. 342 . . . . . 1502—1504
— o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na dogach krajowych i powiatowych. Al. 421 2091
— komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju. Al. 460 . . 2414—2421
— górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycyach kraj. Towarzystwa naftowego i związku galic. producentów „Ropa“. Al. 499 . . . 3055—3056
Przemawiał jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową . 1485
— jako sprawozdawca o wniosku posła Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła tudzież z Rzeszowa przez Głogów Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega za krajową . . . 1502
— jako sprawozdawca w przedmiocie spraw górniczych . . . 1503
— jako sprawozdawca o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju . 2418, 2419, 2420

158. **Witosławski Kazimierz**, aptekarz, burmistrz i poseł miasta Kołomyi.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 19, 21
Wybrany do komisyi drogowej 222
Sprawozdawca Komisyi drogowej w sprawie petycyi zarządu Czarnohorskiego oddziału Towarzystwa tatrzańskiego o połączenie drogi zbudowanej pomiędzy Żabiem a Worochtą. 1588
Wnioski: w sprawie założenia sminaryum nauczycielskiego w Kołomyi . 2507
— w sprawie zastąpienia rampy kolejowej obok stacyi kolejowej Kołomyja, przejazdem górą ponad torami kolejowymi 2507

159. **Włodek Filip**, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego.
Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:
1) w sprawie niewłaściwości w postępowaniu władzy politycznej w powiecie Brzeskim 2573
2) w sprawie ustanowienia geometry ewidencyjnego przy c. k. Sądzie powiatowym w Tuchowie 3067

160. **Włodek Zdzisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bocheńskiego.

Stronica
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 21
Wybrany do komisyi petycyjnej 222
„ „ „ solnej 222
Urlop trzydniowy 1558
161. **Wodzicki Antoni**, J. Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Limanowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 231, 237
Wybrany do komisyi sanitarnej 1343
— „ „ administracyjnej 1398
— „ „ reformy wyborczej 1573
Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej 2125
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych. 2324—2325
Urlop trzydniowy, następnie czterodniowy, ... 996, 2357

162. **Wurst Adolf**, dr. medycyny, c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.
Wybrany do komisyi petycyjnej 222
— „ „ sanitarnej 222
— zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 837
Sprawozdawca Komisyi sanitarnej o wniosku posła Maissa w sprawie założenia przy c. k. salinach galicyjskich leczniczych zakładów solankowych. Al. 320 1445
— w sprawie uznania szpitala w Kałuszu za powszechny i publiczny Al. 406 2033
— o wniosku własnym w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia go w zarząd kraju. Al. 422 2091
— o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 451 2336—2342
Przemawiał uzasadniając wniosek o wezwanie c. k. Rządu, aby koszta podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywał z funduszów państwowych. Al. 292 1384
— popierając petycyę Ls. 2186 gminy m. Kałusza o przyjęcie dodatkowej prestacyi szkolnej na fundusz krajowy 1405
— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie 1646
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych ,tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 2341
Wnioski: w sprawie pokrywania z funduszów państwa kosztów popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego. Al. 292 . . 1286, 1384
— w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie . . 1646

163. **Wybranowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany rewidentem sejmowym 52
— do komisyi prawniczej 221
— „ „ kolejowej 222
Urlop trzydniowy 996

Stronica

164. **Zagórski Eustachy,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 18, 21
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 1421
Urlop trzydniowy, a następnie do końca sesyi z powodu choroby . 996, 2202

165. **Zaleski Filip,** J. Ekscelencya, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, emerytowany Minister, poseł z gmin wiejskich powiatu Kossowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi budżetowej 222
— „ „ gminnej 221
— „ „ kolejowej przewodniczącym . . . 222, 223

166. **Żardecki Bolesław,** dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu Łańcuckiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 16, 21
Wybrany do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi mniejszych posiadłości 159
— do komisyi bankowej 222
— „ „ petycyjnej 222
— „ „ przemysłowej 222
— „ reformy agrarnej 222
Sprawozdawca komisyi przemysłowej z petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej. Al. 306. . . . . 1420—1421
— z petycyi Józefa Aszkara właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego . 2091—2092
— o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe). Al. 455 . . . . . 2389—2399
— z petycyi Joachima Grünspana przemysłowca z Andrychowa o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 400 000 K, na założenie tkalni mechanicznej i przyznanie stałej rocznej subwencyi 3.000 K na założenie i prowadzenie szkoły tkackiej w Andrychowie. Al. 458 . . 2412
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie pomnożenia liczby szkół średnich w kraju. Al. 266 . . . . . 1274—1275
— jako sprawozdawca w rozprawie szczegółowej o petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej 1421
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku własnym w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . . 2102—2103
następnie w rozprawie szczegółowej — z wnioskiem — dwukrotnie 2125, 2126
— jako sprawozdawca w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe) 2394
następnie w rozprawie szczegółowej 2398
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Zdzisława i Heleny Wolskich w Siennowie p. Przeworsk o polecenie Bankowi krajowemu, by tenże wypłacił im szkodę wyrządzoną przez grad w czasie sekwestru, — z poprawką 3064
Wniosek na pomnożenie liczby szkół średnich w kraju, na założenie szkoły państwowej średniej w Łańcucie, oraz wzywający Wydział krajowy do poczynienia w tej mierze starań za pośrednictwem Koła polskiego. Al. 266. . . . . 1008, 1274—1275

Indeks przedmiotów.

Stronica

Abituryenci (ob. Realnych szkół).
Adwokacka taryfa. Wniosek p. Szajera w sprawie zniżenia taryfy adwokackiej i zapewnienia jej mocy obowiązującej. (Nie przyszedł do I. czytania) . 1994
Agopsowicz Józef, fabrykant serów w Teresinie, pet. o subw. na rozszerzenie fabryki 1738
Agrarne operacye: Rubr. X. poz. 304 budż. wydatków fund. kraj. na r. 1903 i poz. 296 na r. 1904 . . . . . 2797—2960
Agrarne sprawy, (ob. Parcelacye, Rentowe włości, Rolnictwo).
— (ob. Pośrednictwa pracy).
Akademia rolnicza (ob. Rolnicze szkoły: Dublany).
— sztuk pięknych (ob. Sztuk pięknych).
Akademia Umiejętności w Krakowie: Sprawozd. Wydziału kraj. o podwyższeniu subwencyi krajowej dla Akademii — Al. 233 1264
— Subwencya stała — Poz. 92 budż. wydatków na r. 1903. . . 2704
— na r. 1904 subw. Poz. 89. budż. 2832
— (ob. Atlas geologiczny, Watykańskie).
Akademia weterynaryjna (ob. Weterynaryjna).
Akademicka młodzież polska (ob. Uniwersytet we Lwowie).
Akademickie Towarzystwa: (ob. Asylenverein, Biblioteka, Bratnia, Czytelnia, Dom, Hromada, Kuchnia, Ognisko, Rolniczej, Rusłan, Wzajemna Pomoc, Związek zapomogowy). —
— Ryczałt dla stow. akademickich — poz. 182 budż. na r. 1903 . . 2728
— Ryczałt taki na r. 1904 — poz. 169 budż. 2863
Akcyza miejska (ob. Kraków).
— (ob. Opłaty gminne).
Akuszerki gminne: — Interpel. p. Krempy w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Tarnobrzegu przy wprowadzaniu akuszerek okręgowych . . 2355—6
Akuszerek stow. we Lwowie, pet. o subwencyę 1304
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2703
Alberta brata przytulisko (ob. Tercyarzy).
Albigowa, szkoła gospodyń (ob. Łańcut).
Alwernia gm., pet. gminy o kreowanie Sądu powiat. w Alwernii . . . 340
— Załatw. sprawozd. kom. prawniczej — Al. 316 1433
Amborski Jan, pet. o subw. na wydawnictwo obrazkowe 1563
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków na 1904 . . 2854—5

Stronica

Analfabetów szkoła. — Pet. Tow. Szkoły ludowej we Lwowie o subw. na rozszerzenie kursów dla analfabetów 1650
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków na r. 1904 . . . 2863—7
— Tow. Szkoły ludowej w Krakowie o subwencyę na zakładanie szkółek początkowych i kursów dla analfabetów 1741
— (ob. Ruskie Tow. pedag.).
Andahazy Karolina, pet. o zapomogę 1407
— Załatw. (z Al. 475) . . . . . 2981—2
Androwicz Mikołaj, naucz., pet. o policzenie lat służby 1405
Andrychów gm. — Chrześcijańskie Tow. tkaczów w Andrychowie, pet. o subw. lub bezproc. pożyczkę 2111
Andrzeja św. kościół w Krakowie (ob. Klarysek).
Ankieta szpitalna (ob. Szpitale).
Anny św. Kościół w Krakowie (ob. Kraków).
Antoniego św. Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej w Krakowie (ob. Sług).
Antoniewicz Anna, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 1304
— Załatw. przy poz. 16 budż. fund. szkol. na r. 1903 2708
Antropometryczne pomiary (ob. Szewczeńki im. Tow.).
Archeograficzna komisya: (ob. Szewczeńki).
„Architekt" wydawnictwo, pet. tow. technicznego w Krakowie o subw. na r. 1903 i 1904 na to wydawnictwo 2112
— Załatw. poz. 147 c) budż. na r. 1904 2847
Architekt Wydziału kraj. — płaca — Rubr. II. poz. 36. budż. wydatków za r. 1903 i na 1904 . . . . . 2691, 2819
Archiwa aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie:
— Budżet Rubr. VI. poz. 192. wydatków na r. 1903 2729
— Budżet na r. 1904: Rubr. VI. poz. 178. wydatków . . . 2867—8
— watykańskie (ob. Watykańskie).
Aresztowanie (ob. Rosya).
Armia: Wniosek p. Garapicha i tow. w sprawie ułatwienia rolnikom dostaw dla c. i k. armii i c. k. obrony krajowej tudzież w sprawie wprowadzenia w służbie wojskowej ulg odpowiadających potrzebom rolnictwa — Al. 140 . . . . . 93, 426—9
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 346 . . . 1508—1511
— W rozprawie głosy: p. Szajera (z dod. wnioskiem) i sprawozdawcy Jahla — Uchwalenie wniosków Kom. i wniosku p. Szajera . . 1511
— Wniosek (nagły) p. Bujnowskiego i tow. w sprawie cofnięcia rozporządzenia c. i k. Ministerstwa wojny, zatrzymującego żołnierzy w szeregach po dniu 1. października 1903 r. 1277
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości . . . . . 1277—8
— Uzasadnienie wniosku i przekazanie Kom. administracyjnej (po głosach pp. Stadnickiego i Stapińskiego) 1279
— Wniosek (nagły) w tej samej sprawie p. Stapińskiego i tow. 1279
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku i przekazanie Kom. administracyjnej 1279
— Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w tejże sprawie . 1279—80
— Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w tejże sprawie . . 1310 (nie przyszedł do I. czytania).
— Sprawozd. Kom. administr. o powyższych wnioskach — Al. 334 . 1475
— W rozprawie głosy: pp.: Buynowskiego, ks. Stojałowskiego, Stapińskiego, Komisarza rządowego, sprawozdawcy: Adama Jędrzejowicza — uchwalenie wniosku Kom. . . . . 1475—82
— Wniosek p. Szajera w sprawie skrócenia okresu czasu, w którym rezerwiści są obowiązani się stawiać do ćwiczeń, na lat 10. — (Nie przyszedł do I. czytania). 1994
— Interp. p. Szweda i tow. w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej 1858
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wykluczenia koni włościańskich w okręgu tarnopolskim od zakupna przez Komisye wojskowe . 2767

Stronica

— (ob. Ćwiczenia wojskowe, Kary, Piźniak, Popisowi, Rezerwiści, Stankiewicz, Wychodżctwo).
Asanacya miast: (ob. Czortków, Kalwarya Zebrzydowska, Zaleszczyki).
Assekuracya przymusowa od ognia: Wniosek p. Buynowskiego i tow. w sprawie wydania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia — Al. 333 1458, 1473
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 416 . . . . 2078—2084
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Garapicha (z popr. i dodatkową rezolucyą), Buynowskiego (z poprawką), sprawozdawcy: Trzecieskiego (z oświadczeniem, iż poprawki przyjmuje) — uchwalenie wniosku Kom. 2078—83
— W rozprawie nad rezolucyą p. Garapicha głosy: pp. Kramarczyka i Huryka, — uchwalenie tej rezolucyi . . . . . 2083—4
— Petycye w tej sprawie: (ob. Buczacz, Chorkówka, Cieszanów, Glinnik, Grybów, Husiatyn, Jasło, Kaczkowskiego Tow., Kamionka Strum., Kołomyja, Kossów, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Przemyśl, Przeryty Bór, Rawa Ruska, Rudki, Sawa, Słotwina, Sokal, Tarnobrzeg, Tarnów, Turka, Wadowice, Zbaraż, Zdziarzec, Związek ochotniczych straży, Żywiec).
Aszklar Józef, właśc. pracowni rzeźb., pet. o pożyczkę z fund. przemysł. . . 203
— Załatw. . . . . 2091—2
Atlasu geologicznego wydawnictwo (ob. Geologiczny).
Augustynowicz Franciszek (ob. Lisiak).
Augustynów Zgromadzenie w Krakowie (ob. Katarzyny św. kościół).
Automatów opodatkowanie, (ob. Opodatkowanie).
Autonomicznych funkcyonaryuszów stow., (ob. Funkcyonaryuszów).
Babiarz Emilia, wd. po naucz. pet. o zapomogę 1741
— Załatw. przy poz. 16 budż. wydatk. fund. szkolnego 2708
Babińce gm. — Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie postępowania naucz. B. Kalińskiego w Babińcach . . . . . 2580—1
Babińska Helena, wd. po dyet. Wydz. kraj., pet. o dożywotnie zaopatrzenie . 1353
— Załatw. poz. 32. budż. wydatków 2690, 2819
Babka Zdzisław, naucz., pet. o dodatek do płacy 1405
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2141
Babulówka, potok — konserwacya robót regulac. (ob. Melioracye, Ustawy).
— (most na Babulówce ob. Dymitrów)
Baczyńska Anna, wd. po naucz., pet. o stały dodatek do pensyi wdowiej . . 2284
Baczyński Ferdynand, emer. konduktor drog., pet. o zapomogę . . . 1516
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków na r. 1904 . . . 2883
Badania kraju co do kopalin — Rubr. XI. poz. 332. budż. wydatków na r. 1903 2803
— Na r. 1904. Rubr. XI. poz. 327 2971
Bajcer Teofila, wd. po naucz., pet o przedłużenie datku na wychowanie córki — Załatw. z Al. 505 . . . . . 1464, 3059
Balcarczykowa Agnieszka, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 1560
— Załatw. — Al. 505 3060
Balicka Emilia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 1303
— Załatw. z Al. 505 3060
Ball Szczepan, naucz., pet. o policzenie lat w służbie przerwanych . . . 1303
Bałuczyn gm. (ob. Terytoryalny).
Bank krajowy: — Sprawozd. Wydziału kraj. o Banku krajowym — Al. 244 . 1266
— Sprawozd. Kom. Bankowej — Al. 378 . . . . . 1763—1774
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Buynowskiego, Klemensa Dzieduszyckiego, Stapińskiego, Szajera i sprawozdawcy: Hupki . . 1763—74
— Głos p. Stapińskiego do sprostowania faktu 1774
— Uchwalenie wniosków komisyi bez rozprawy 1774
— Propozycya Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego — i wybór . . . . . 1572 i 1573
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany w statucie Banku krajowego (pożyczki inwestycyjne) — Al. 379 1788

Stronica

— Sprawozd. Komisyi bank. — Al. 453 . . . . . 2346—50
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Kolichera (z wnioskiem rezolucyi dodatkowej), Szajera, (z wnioskiem rezolucyi), Marszałka (z wyjaśnieniem co do tej rezolucyi), Stapińskiego (z wnioskiem zamknięcia posiedzenia). Odrzucenie tego wniosku. Głos p. Stapińskiego . . . 2346—50
odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia 2350
— Dalszy ciąg rozprawy 2357
— Głosy pp.: Schätzla, Kolischera, Abrahamowicza i sprawozdawcy p. Hupki . . . . . 2357—61
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie wniosków Kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Kolischera — bez rozpraw . . . 2361—2
— Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie zmiany przepisów o pożyczkach udzielanych przez Bank krajowy na gospodarstwa włościańskie i w sprawie utworzenia filii Banku kraj w Białej — Al. 282 . 1173, 1361—3
— Załatw. sprawozd. Kom. bank. — Al. 378 . . . . . 1763—74
— Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie zmiany postanowienia §. 2. stat. Banku kraj. o językach, w jakich może być podpisywana firma Banku — Al. 430 . . . . . 1998, 2124
— Załatw. Sprawozd. Kom. Bank. — Al. 453 . . . . 2342—50
(ob. Myciński Dr., Naftowe, Ropa, Wolski Zd.)

Bank przemysłowy (ob. Przemysł).

Barabasz Karolina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1405
— Załatw. przy poz. 16. budż fund. szk. na r. 1903 2708

Baran Floryan, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w koszykarstwie . . 1650

Baranieckiego Adryana im. kursa, (ob. Kraków).

Baranowa Marya, wd. po naucz., pet. o zaopatrzenie 75
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 1583

Baranowska Augusta, wdowa po inżyn. Wydz. kraj., pet. o zasiłek . . . 1305
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. na rok 1904 2883
— pet. o przedłużenie prawa pobierania datków dla 2 dzieci . . 1305
— Załatw: jak wyżej 2883

Baranowska Janina, wd. po dyrekt. Seminar. naucz., pet. o zasiłek na kształcenie syna w muzyce 1519
— Załatw. przy poz. 169 budż. na r. 1903 2727

Bardach Izak, kierownik szkoły głuchoniemych we Lwowie — pet. o podwyższenie subw. 1519
— Załatw. poz. 110 budż. wydatków na r. 1903 2716
— Subw. na r. 1904. poz. 107 budż. 2843

Barnowa Józefa, wd. po naucz., pet. o dar z łaski 1950
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. na r. 1903 2708

Bartkówka, przewóz, (ob. Myta).

Barwiński Julian, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . . 1305

Barycka Marya, wdowa po dyet. Wydz. kraj., pet o dożywotni dar z łaski . . 1305
— Załatw. przy poz. 32 budż. wydatków . . . . . 2690 i 2819

Barzycka Emilia, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 1122
— tejże druga pet. w tej samej sprawie 2283
— Załatw. z Al. 505 3060

Baworowskiego hr. Wiktora, ś. p. fundacya, (ob. Michalewska.)

Bazylianek zakład dziewcząt we Lwowie, subwencya na r. 1904 (z Al. 475) poz. 27. k. budż. fund. szkol. 2839
— tenże w Jaworowie o subwencyę jednorazową na szkołę — . . . 1349
i załatwienie z al. 474 (budż. szkoln. fund). 2712
— Subwencya na r. 1904. — budż. fund. szkoln. (Al. 475) poz. 27 d. . 2839
— w Przemyślu (ob. Mielniczuk Mokryna).
— Bazylianek PP. Instytut wychowawczy żeński w Stanisławowie o subw. 1652
— Załatwienie z Al. 474 (budż. fund. szkolnego) 2712
— Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu, pet. o subw. . . . 1653
— Załatw. przy poz. 98. budż. na r. 1903 2714
— (ob. Internat).

Stronica

Bazylianie XX. Pet. Bazylianów w Żółkwi — subwencya na wydawnictwo książek religijno-moralnych — poz. 154. budż. za r. 1903 2718
— Subw. na r. 1904 poz. 147. budż. na r. 1904 2847
Bednarski Ignacy, naucz., o wliczenie do emerytury lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnym 299
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Bełz gm. — Pet. SS. Felicyanek w Bełzie o subw. na zapłacenie raty Radzie szkolnej kraj. 1303
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. (Al. 474.) 2702
— Pet. Siostry Bernardyny Maryi Samborskiej, kierowniczki Szkoły i Siostry Zgrom. Sióstr Felicyanek w Bełzie o subw. na umorzenie raty dłużnej na budowę szkoły zaciągniętej pożyczki 1950
— Załatw. jak wyżej.
— Subw. z fund. szkoln. na r. 1904 — poz. 27. b.) fund. szkoln. Al. 475. 2839
Benedyktynek konwent w Przemyślu (ob. Internat).
Bereza Piotr (ob. Breża).
Bereźnica (ob. Rolnicze szkoły).
Bereźnicka Marya, wdowa po radcy Sądu i czł. Wydz. kraj., poz. 17. budż. wydatk. stałe zaopatrzenie 2684
— W budż. na r. 1904 2878
Berežek gm. — Pet. gm. o zapomogę z powodu powodzi i gradobicia . . 2283
— Przekazana Wydziałowi kraj. 2283
Bernardynów konwent w Rzeszowie, subw. na restauracyę starożytnego ołtarza w podziemiach kościoła — poz. 186. budż. na r. 1904 . . . 2868 (ob. Brzeżany, Szpila X.).
Bernatek Letus X. (ob. Bonifratów konwent).
Besida ruska. (ob. Teatr).
»Beskid« Tow. (ob. Kossów).
Besko: Wniosek (nagły) p. Stapińskiego i tow. w sprawie wstrzymania egzekucyi wdrożonej przeciw stronom konkurencyjnym do regulacyi Wisłoka i dopływów w Besku 2276
— Cofnięty przez wnioskodawcę 2767
Besko gm. — Pet. Wydziału Spółki wodnej w Besku o przyspieszenie regulacyi Pielnicy i Wisłoka 1563
— Sprawozd. kom. gosp. kr. Al. 452 2342
— Sprawozdanie dodatkowe w tymże przedmiocie — Al. 488 . 2767—69
Betonowe przedmioty drogowe: Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie zakładania krajowych fabryk betonowych objektów dla dróg — Al. 89 . 210, 287
Sprawozd. kom. drog. — Al. 418 2085
Bezbrudy gm. Wniosek nagły p. Apolinarego Jaworskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Bezbrudach 1342
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na rok 1903) poz. 91 b) budż wydatków . 2702
Bezpieczeństwo publiczne: Poz. 13 — 18. Dochodów budż. na r. 1903 . . 2736
— na r. 1904 2878
— (ob. Żandarmerya).
Biała gm.: Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie ukrajowienia ludowej Szkoły Polskiej w Białej — Al. 280. . . . . 1114, 1357—9
— Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie założenia polsko-niem. seminaryum naucz. w Białej — Al. 149. . . . 341, 462—465
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. — Al. 368 . . 1686—1676 i 1700—33
— Wniosek p. X. Stojałowskiego w sprawie zorganizowania polskich kursów dla rękodzielników w Białej i założenia szkoły fabrycznego przemysłu sukienniczego tamże — Al. 281 . . 1172—3, 1359—1361
— Stow. rękodzielnicze i przemysłowe w Białej, pet. w sprawie założenia polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników i polskiej szkoły dla kursów przemysłu fabrycznego sukienniczego . . . 2761
— Tow. Szkoły lud. w Krakowie o przyjęcie Szkoły ludowej im. T. Kościuszki w Białej na utrzymanie kraju 1123
— Toż. Tow. o podwyższenie zasiłku dla tej szkoły 1653

Stronica

— Załatw. przy poz. 100 budż. wydat. na r. 1903 2714
— Subwencya dla szkoły polskiej w Białej — poz. 100 budż. wydatków na r. 1905 2714
— Subwencye na r. 1904. poz. 97. budż 2843
— Pet. dyetaryuszów Wydziału pow. w Białej o unormowanie stosunku służbowego i regulacyę płac 2283
— Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie pomocy z powodu klęsk 1173—4
— Interpelacya w sprawie regulacyi Wisły i Soły p. Kramarczyka . . . . . 1308—9
— (ob.: Bank krajowy, Stohandel, Sokół).
— (ob.: Myciński Dr., Nauczyciele).
— (ob. Egzekucye).

Biała rzeka (ob. Melioracye).
Białka tatrzańska, rzeka (ob. Regulacye).
Białobrzegi gm. — Pet. mieszkańców o zapomogę z powodu nieurodzajów i wylewów 1561
— Załatw. z Al. 440 2237
— (ob. Zeman).
Białoskórska Marya, pet. o subwencyę na kształcenie się w grze na fortepianie . 1353
— Załatw. przy poz. 169 budż. wyd. na r. 1903 2727
Białucha potok, (ob. Melioracye)
Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie, pet. tow. o subw., — załatw. poz. budż. wydatków 182. na r. 1903 i poz. 169 na r. 1904 . 1211, 2727 i 2863
— historyczna ruska we Lwowie, pet. o sub. na wydaw. — załatw. budż. rubr. V. poz. 147 — na r. 1903 i poz. 141. budż. na 1904 2718 i 2847
— polska w Wiedniu, subwencya na utrzymanie szkoły języka polskiego — rubr. V. budż. poz. 126 wydatków na r. 1903 i poz. 121 na r. 1904 . . . . . 2717 i 2846
— uczniów medycyny w Krakowie, pet. o subwencyę, załatwienie budżet. 1349 rubr. V. poz. 182 na r. 1903 i poz. 169 na r. 1904 . 2728 i 2863
— słuchaczów prawa Uniwers. Jagiel. pet. tow. o subw. — załatw. poz. 169 1123 budż. wydatk. za r. 1904 2863
— rusko-ukraińska, wydawnictwo (ob. Ruskie).
— Biblioteka dla młodzieży (ruska), (ob. Nasalski Julian).
— Biblioteka politechniczna, wydawnictwo: subwencya na r. 1903, poz. budż. 136 2717
— subw. na r. 1904, poz. 147. budż. 2854
— Biblioteka politechniczna, pet. Szkoły Politechnicznej o subw. na to wydawnictwo — Załatw. poz. budż. na r. 1904 . . 1560, 2853—4

Biblioteki szkolne okręgowe: Rubr. VIII. budż. fund. szkoln. na r. 1903 i 1904 2710 i 2839
Bidoń, przysiółek (ob. Trościaniec).
Biecz gm. — Pet. gminy o odrestaurowanie wieży i ratusza 1303
— Załatw. poz. 202. budż. wydatk. na 1903 2730
Bigieleisen Adolf, em. naucz., o policzenie 5 lat służby 1652
Biegańska Zofia, żona inż. kr. biura melior., pet. o stały dodatek na utrzymanie dzieci i 2ga pet. 1124, 1302
— Załatwienie przy Rubr. IX. poz. 250 e. na r. 1903 i poz. 239 g. na r. 1904 . . . . . 2796 i 2890 i 2892
Biegański Antoni, em. inżyn. kr. biura melior., poz. 250a) budż. wydatków na 1903 i poz. 239a) . . . . . 2746 i 2890
Bielecki Jan, b. dozorca w Zakł. na Kulparkowie, pet o zaopatrzenie lub przyjęcie napowrót do służby 1605
Bielany gm. i obsz. dworski (ob. Melioracye).
Bielny gm. (ob. Nauczyciele).
Bieńkowiec gm. — Pet. o pomoc z powodu powodzi 1606
— Załatw. z Al. 440 2237
Bieńkowska Walerya, wd. po archiwiście Wydz. kraj., pet. o pozostawienie nadal poboru datku na wychowanie córki Józefy Maryi . . . 1302—3
— Załatw. przy poz. 32. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . 2690 i 2819

Stronica

Bierczyńska Wanda, wdowa po naucz., uchwała o przyznaniu zaopatrzenia (z. Al. 467) 2445
Bierzanów gm: Pet. gm. o pomoc z powodu powodzi 1606
— Załatw. z Al. 440 2237
Bierżecka Anna, wdowa po typografie, pet. o zapomogę 2506
Biesna gm — Pet. o zniżenie prestacyi na płacę naucz. 1465
— Załatw. sprawozd. Kom. Al. 468 2447
Bilcze — Uście biskupie, droga (ob. Myta).
Bilicz Albin, gorzelnik o subwencyę na wyjazd na wystawę gorzelnianą . . 1781
Billich Joanna, wd. po naucz., pet. o pozostawienie dodatku na wychowanie córki 1303
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Bircza (Sąd powiatowy), (ob.: Terytoryalny).
Bittnerówna Klementyna, pet. o stypendyum na studya w szkole artystyczno-przemysłowej w Pradze 1261
Biura pośrednictwa pracy (ob. Pośrednictwo).
Blachaczek Juliusz, dyetar. Magistratu w Kamionce Str., pet. o zrównanie w poborach z dyetaryuszami rząd. 2355
Blank Efroim, właśc. garbarni, pet. o pożyczkę z fund. przem. . . . 1518
Blauthowa Marya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią 1523
— Załatw. z Al. 505 3060
Błaszkiewiczowa Rozalia, wd. po tercyanie Akad. w Dublanach, uchwała o przyznaniu zaopatrzenia 2437
— Budżet Akademii w Dublanach (Al. 475) poz. 34 2927
Błażowa gm. — Pet. gminy o przyspieszenie budowy nowej szkoły . . . 298
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej . . . . . 1587—8
— Pet. gm. o kreowanie Sądu powiat. w Błażowej 2426
Błogosławieństwo Ojca św. w odpowiedzi na hołd złożony przez Sejm . . 1353
Błotni rzeki regul. (ob. Melioracye, Ustawy).
Boberska Zofia, wd. po naucz., pet. o dodatek na wychow. dzieci . . . 1518
— Załatw. z Al 505 3060
Bóbrka, (ob. Sokół).
Bochnia: Pet. Magistratu m. Bochni o subwencyę dla ochronki małych dzieci
— w Bochni 1406
— Załatw. poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
— Pet. Wydz. pow. w Bochni za gminy dotknięte powodzią, drugiej, trzecie i czwartej raty pożyczki głodowej z r. 1900 na kraj i opłacenie odsetek 1993
— Załatw. z Al. 440 2237
— (Ob.: Bursa, Saliny, Sokół).
Bohaczewska Julia, wd. po naucz., pet. o datek na utrzymanie córki . . 1559
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Bohorodczany — Pet. Wydziału pow. w Bohorodczanach o uwolnienie budynków Rad powiatowych od podatku domowo-czynszowego 297
— Załatw. Sprawozd. Kom. podatkowej — Al. 302 1418
— Pet. Wydziału pow. w Bohorodczanach o bezprocentową pożyczkę dla tamtejszej powiat. Kasy Oszczędności 1603
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. na r. 1904 2981
Interp. p. Barabasza w sprawie szkód zrządzonych przez zwierzynę łowną w pow. Bohorodczańskim . . . 2582—3
— (Ob. Elementarne klęski).
Bojan. Tow. muz. w Stanisławowie pet. o subw. i druga pet. . . . 1171, 1303
— Załatw. przy poz. 178 budż. na rok 1903 i przy poz. 166 na r. 1904 . . . . . 2728 i 2863
Bojan Towarzystwo śpiewackie we Lwowie pet. o subw. — 1519
— Załatw. przy poz. 178. budż. na r. 1903 2728
Bojanczyce gm. (ob. Krzesławice).
Bojarska Jozefina, stały dar z łaski — poz. 32. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2689 i 2819
Bolechów gm. (ob.: Interp. p. X. Bohaczewskiego w sprawie napisów na budynkach).
— Interp. tegoż posła (ob. Gójska M.).

Stronica

Bołochówka, rzeka (ob. Melioracye).
Bonifikacya, (ob. Propinacyjny fundusz).
Bonifratrów konwent, (ob. Bracia miłosierdzia).
Borkowski Leon, były dyetar. rach. Wydziału kr., o pensyę emerytalną poz. 32. budż. wydatk. na r. 1903 i 1904 . . . . . 2689 i 2819
Borowicka Joanna, pet. o zapomogę 1857
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Borszczów: — Pet. Wydziału pow. w Borszczowie w sprawie uwolnienia budynków Rad powiat. od podatku domowo-czynszowego 78
— Załatw. Sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
— Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie postępowania W. Rzepy, naucz., w Borszczowie 2581
— (Ob.: Gospodarskie Tow.).
Borysław gm.: Wniosek (nagły) p. Schätzla i tow. w sprawie zbadania położenia ludności rolniczej w Borysławiu, Schodnicy i sąsiednich miejscowościach i upoważnienia Wydziału kraj. do udzielenia odpowiedniej pomocy . 1245
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości 1245
— Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę 1245
— Głosy pp.: Stanisława Badeniego, Stapińskiego, Namiestnika: Pinińskiego, Urbańskiego, Schätzla (z modyfikacyą wniosku) i X. Stojałowskiego . . . . . 1245—7
— Przekazanie wniosku Wydziałowi kraj. jako komisyi . . . 1247
— (Ob.: Górnicza szkoła).
— (Ob.: Schodnica).
Bosak Franciszek, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 1306
Bożego Ciała kościół, (ob. Lateraneńskich kanoników).
Bożnicy restauracya (ob. Leszniów, Żółkiew).
Bracia miłosierdzia w Krakowie, pet. Komitetu budowy szpitala im. ces. Franciszka Józefa I. i konwentu: „Bracia miłosierdzia“ — z podziękowaniem za subwencyę na dokończenie szpitala 1262
— Załatw. z Al. 474 (budżet na r. 1903) 2699
— Bernatek Letus X., przeor tegoż konwentu, pet. o subw. na utrzymanie chorych w szpitalu 1461
— Załatw. poz. 57. budż. wydatk. na r. 1903 2699
— Na r. 1904: subw. poz. budż. 56 i 56a. 2826
Bratkowice gm., pet. gm. Bratkowice o uwolnienie od opłaty dodatków na budowę szkoły i płacę naucz. (3 petycye) . . 205, 339 i 455—6
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkolnej 1587
Bratnia pomoc słuchaczów politechniki we Lwowie pet. o subwencyę . . 1406
— Załatw. budżet. rubr. V. poz. 182 i poz. 169 na r. 1904 . 2728 i 2863
— Bratnia pomoc słuch. uniw. lwow., pet. o subw. na budowę domu akademickiego 1521
— Załatw. poz. 182. budż. wydatków na 1903 i poz. 169. na r. 1904 2728 i 2863
— Bratnia pomoc Tow. słuch. akad. weterynaryi we Lwowie, pet. o subwencyę 1352
— Załatw. przy poz. 182 budż. na r. 1903 i poz. 169 na r. 1904 . 2728 i 2863
— (Ob. Wzajemna Pomoc).
Breń nowy, (ob. Melioracye).
Breń stary, (ob. Melioracye).
Brichtówna Eleonora, naucz., pet o policzenie lat służby 1605
Breza Piotr, emer. naucz., pet. o zapomogę i podwyższenie emerytury i załatw. — 205, 2088
Brody — Pet. Wydziału pow. w Brodach w sprawie uwolnienia budynków Rad pow. od podatku domowo-czynszowego 75
— Załatw. Sprawozd. kom. podatk. Al. 302 418
— Męskie Tow. dobroczynności św. Wincentego à Paulo w Brodach, pet. o subw. 1515

Stronica

— Załatw. z Al. 474 (budżet na r. 1903) 2703
— Pet. dyetaryuszów Magistratu m. Brody o unormowanie stosunku służbowego i wysokości płac 2283
— (Ob.: Bursa, Drogi, Elementarne klęski, Gwiazda, Muzyczne, Myta, Nauczyciele).

Brodt Marya, (ob.: Wojków gm.).
Broszur przemycanie (ob. Rosya).
Brzegi gm. — Pet. gmin Brzegi i Czarnuchowice w sprawie użytkowania wałów regulacyjnych Wisły przechodzących przez ich parcele . . . 1170
— Pet. gm. Brzegi o pomoc z powodu powodzi 1606
— Załatw. z Al. 440 2237
Brzesko — Interp. p. Bojki i tow. w sprawie postępowania Starostwa w Brzesku wobec nadużyć Hennocha Klapholza, burmistrza w Brzesku . 2574
Brzezówka gm. — Pet. gminy o bezprocentową pożyczkę i zapomogę na budowę szkoły 2203
Brzeżany. — Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie utworzenia Seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach — (nie przyszedł do I. czyt.) . . 2572
— Pet. Tow. „Pomoc przemysłowa“ o subw. dla szkoły krawatkarsko-guzikarskiej 1304
— Pet. Wydziału pow. w Brzeżanach o zmianie ruchu pociągów na linii Putotory-Chodorów i Chodorów-Lwów 2506
— Pet. ks. Salwatora Szpili, gwardyana OO. Bernardynów w Brzeżanach, o subw. na restauracyę kościoła — przekaz. Wydz. kraj. . . . 2872
— (ob. Bursa, Elementarne klęski, Gninni pisarze, Koleje, Sokół).

Brzeżany-Podhajce, kolej, (ob. Koleje).
Brzostek gm. — Pet. Zwierzchn. gminnej w Brzostku o subw. na budowę domu ubogich 2506
Brzoza ad Wrzawy, przysiółek — pet. mieszkańców o subwencyę na przekop kanału 1350
— Załatw. z Al. 448 2314
Brzozów gm. — Pet. Komitetu paraf. w Brzozowie o subw. na restauracyę kościoła 303
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 2878
— Pet. gm. m. Brzozowa o odpisanie zaległych prestacyi szkolnych i zniżenie ich do stopy ustawowej 1353
— druga pet. w tejże sprawie 1517
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. — Al 468 2448
Bubes Grzegorz, sprawozd. Wydz. kraj. o zaopatrzeniu rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża Wydz. kraj. — Al. 400 1953
— Sprawozd. Kom. budżet. — Al. 439 . . . . . 2179—2181
— Poz. 32 budż. na r. 1904 2819
Bucniów gm. (ob. Seredynka) .
Buczacz — Pet. Magistratu m. Buczacza o zwolnienie od płacenia prestacyi na szkoły wydziałowe 1261
— druga pet. w tejże sprawie . . . . . 1349—50
— Załatw. obu pet. — Spraw. kom budż. — Al. 468 2448
— Pet. Wydz. pow. w Buczaczu w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia 1352
— Załatw. sprawozd. Kom. — Al. 416 . . . . . 2078—84
— Wydz. powiat. w Buczaczu z poparciem pet. Wydz. powiat. w Myślenicach w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za podwody . . 2111
— Załatw. sprawozd. Kom. administr. — Al. 498 . . . 3054—5
— Pet. Reprezent. m. Buczacza o przyznanie temu miastu prawa wyboru posła na Sejm i o powiększenie liczby posłów z miast . . . 2283
— Pet. dyetaryuszów magistratu m. Buczacza o unormowanie stosunku służbowego i poboru płac 2283
— (ob. Rejwiry rybackie, Sokół).

Stronica

Budowa dróg (ob. Drogi).
— kolei (ob. Koleje).
— mostów (ob. Drogi).
— szkół (ob. Szkoły ludowe).
Budowle wodne (ob. Melioracye).
Budynki Rad pow. (ob. Podatek domowo-czynszowy).
Budzanów gm. — Interpelacye p. Baworowskiego w sprawie budowy gmachu dla sądu w Budzanowie 1115
— Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie nieporządków w gospodarce gm. Budzanów 537
— (ob. Terytaryalny).
Budżet. — Kredyty osobno uchwalone:
— 1. Kredyt na r. 1903 w kwocie 34.800 K. na budowle w kraj. Szkole ogrodniczej w Tarnowie 1445
— 2. Kredyt na r. 1903 w kwocie 15.000 K. celem udzielenia doraźnej pomocy pogorzelcom miast Złoczowa, Monasterzysk i gm. Folwarki . 1475
— 3. Kredyt na r. 1903 w kwocie 12.000 K. jako pierwsza rata subwencyi dla Towarzystw gospodarskich w kraju dla ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń w okolicach, w których zagraża jej upadek wskutek panowania pomoru świń i zwalczanie tej zarazy . 1632
— 4. Kredyt 400.000 K. na zasiłki i bezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej klęskami element. w r. 1903 . . . . 2216—2226
— 5. Kredyt 150.000 K. jako zasiłek krajowy na obwałowanie Wisły pod Krakowem 2226
— 6. Kredyty na zasiłki dla lokalnych regulacyi rzek niespławnych — w myśl uchwały Sejmu z 6. paźdz. 1882 (w Rubr. IX. poz. 257 budż.) przyznane na r. 1903:

a)	na regulacyę	Skawy (1 poz.) . . .	5.560 K.
b)	„ „	Raby (3 poz.) . . .	13.381 „
c)	„ „	Dunajca (2 poz.) . . .	42.858 „
d)	„ „	Wisłoki (2. poz.) . . .	15.184 „
e)	„ „	Sanu (1. poz.) . . .	6.242 „
f)	„ „	Wisłoka (2 poz.) . . .	22.960 „
		Razem . .	106.185 K. 2311

— 7. Kredyt w Rubr. IX. poz. 257g. budż. wydatków na r. 1903 w kwocie 1.000 K. na premiowanie zawiklenia odsypisk 234
— 8. Kredyt w kwocie 30.000 K. do dyspozycyi Wydz. kraj. na cele melioracyjne 2311
— 9. Kredyty przyznane na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały Sejmu z 26 listop. 1889 w Rubr. IX. poz. 260. wydatków na r. 1903 na następujące przedsiębiorstwa:

a)	na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich	2.800 K.
b)	na drenowanie gruntów włościańskich .	50.000 „
c)	na regul. Lubaczówki pod Czerwoną Wolą	4.480 „
d)	na drenowanie gruntów w Zebrzydowicach	3.200 „
e)	na zabudowanie potoku Bzinki w Zbyszycach	8.330 „
f)	na regul. Seretu pod Tudorowem . .	6.000 „
g)	na zabudowanie potoku Szklenice i regul. potoku: Białki i Meszny w Mikuszowicach	10.630 „
h)	na zabudowanie potoku Jaworzyny .	12.525 „
i)	„ „ „ Wielopole .	10.167 „
j)	na osuszenie pastwiska w Jaszówce .	1.667 „
k)	na osuszenie gruntów w gm. Wisłoboki, Podliski małe i Zapytów . . .	4.600 „
l)	na osuszenie gruntów w gm. Rogużno .	7.167 „
m)	na zabudowanie potoku Tumierz . .	11.556 „
n)	do dyspozycyi Wydziału kraj. . .	20.000 „
	Razem .	153.125 K. 2311—12

Stronica

Budżet. 10. Kredyt w Rubr. IX. budż. na r. 1903 w kwocie: 21.075 K. na zalesienie i zabudowanie debr w Mikołajowie 2314
— 11. Kredyt w Rubr. IX. budż. na r. 1903 w kwocie 4.000 K. na operacye agrarne 2314
— 12. Kredyt w kwocie 8.000 K. na przedwstępne badania, wygotowanie planów i kosztorysów budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju 2342
— 13. Kredyt w kwocie 17.000 K. w Rubr. XII. wydatków budż. fund. kraj. na r. 1904 na budowę kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej 2395
— 14. Kredyt w kwocie 10.000 K. w Rubr. XII. budż. wydatków na r. 1904 na budowę internatu przy szkole sukienniczej w Rakszawie . . 2395
— 15. Kredyt 3.000 K. w Rubr. XII. budż. wydatków na r. 1904 na dodatkowe roboty i wodociągi w budynku państw. szkoły kowalskiej w Sułkowicach 2396
— 16. Kredyt 2.450 K. w Rubr. X. wydatków budż. fund. kraj. na r. 1904 na subwencyę dla Tow. gosp. we Lwowie na utrzymanie Zakładu chowu ryb w Oparach 2421
— 17. Kredyt 19.000 K. na pokrycie kosztów Komisyi licencyonujących . 2431
— 18. Kredyt 8.000 K. w Rubr. X budż. wydatków na utrzymanie instruktorów hodowli bydła w obu Tow.: rolniczem i gospodarskiem . . 2431
— 19. Kredyt 2.400 K. w Rubr. X. budż. wydatków na koszta utrzymania weterynarzy przy obu Tow. gospodarskich 2431
— 20. Kredyt 2.000 K. w Rubr. X. budż. wydatków na koszta szczepienia tuberkuliną 2431
— 21. Kredyt 4.000 K. w Rubr. X. budż. wydatków na subw. dla Tow. hodowców czerwonego bydła 2431
— 22. Kredyt na r. 1904 w kwocie 30.000 K. na subw. dla kraj. Związku przemysłowego — i upoważnienie Wydz. kraj., by w miarę uznanej potrzeby wstawiał w latach następnych odpowiednie podwyższenia tej subwencyi 2635

— II. Budżety kraj. Zakładów z Rubr. III. budżetu funduszu kraj. (Al. 474 i 475).
Lit. C. szpitala powsz. we Lwowie na r. 1903 . . . 2643—4
„ „ „ „ „ na r. 1904 . . . 2820—22
Lit D. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1903 . 2694—5
„ „ „ „ „ „ na r. 1904 . . 2822
Folwarku na Kulparkowie na r. 1903 . . . . . 2695—6
Folwarku „ „ na r. 1904 2822
Lit. E. Kraj. szpit. św. Łazarza w Krakowie na r. 1903. . . 2696—7
„ „ „ „ „ „ na r. 1904.
Lit. F. Fundusz podrzutków w Krakowie na r. 1903 . . . 2698
Lit F. „ „ „ na r. 1904

— Budżety funduszów innych:
Lit. G. Funduszu policyi kraj. na r. 1903 — Al. 474 . . . 2736
„ „ „ „ na r. 1904 — Al 475 . . 2824—5

— III. Budżety krajowych zakładów z Rubr. X. wydatków
— 1. Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1903 . . . . . 2752—4
— Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1904 . . . . . 2922—4
— 2. Stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie na r. 1903 . . . . . 2754—55
— Stacyi doświadczalnej botaniczno rolniczej we Lwowie na r. 1904 . . . . . 2924—5
— 3. Budżet Akademii rolniczej w Dublanach na r. 1903 . . 2771—74
— Petycye tu załatwione (ob. Kahanowa, Kasprzycka, Stepkowa, Zając). Budżet tejże Akademii na r. 1904. . . 2925—29
w rozprawie głosy: p. Tomaszewskiego i członka Wydziału kraj. Pilata — Uchwalenie wniosków Kom. 2929

Stronica

Budżet. 4. Budżet kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach na r. 1903 . . . . . 2774—5
— Petycye tu załatw. (ob. Szalayowa.)
— Budżet tejże szkoły na r. 1904 . . . . . 2924—30
— 5. Budżet kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach na r. 1903 . 2775—6
„ „ „ „ „ na r. 1904 . 2930—1
— 6. Budżet kraj. gorzelni w Dublanach na r. 1903 . . 2776—7
„ „ „ „ na r. 1904 . . 2931—2
— 7. Budżet folwarku w Dublanach na r. 1903 . . . 2777—8
„ „ „ na r. 1904 . . . 2932-4
— 8. Budżet kraj. stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach na r. 1903 . 2779
„ „ „ „ „ „ na r. 1904 2934—5
— 9. Budżet kraj. śred. szkoły rolniczej w Czernichowie na r. 1903 2780—2
„ „ „ „ „ „ na r. 1904 2935—9
— W rozprawie głosy: p. Tomaszewskiego i czł. Wyd. kraj. Pilata — uchwalenie wniosków Kom. 2939
— 10. Budżet folwarku w Czernichowie na r. 1903 . . . 2782—4
„ „ na r. 1904 . . . 2939—40
— 11. Budżet niższej szkoły rolniczej w Horodence na r. 1903 2784—5
„ „ „ „ na r. 1904 2941—42
— 12. Budżet niższej Szkoły rolniczej w Jagielnicy na r. 1903 2785—6
„ „ „ „ na r. 1904 2942—3
— 13. Budżet niższej Szkoły rolniczej w Kobiernicach na r. 1903 . . . . . 2787—8
— Budżet niższej Szkoły rolniczej w Kobiernicach na r. 1904 . . . . . 2943—6
— 14. Budżet niższej Szkoły rolniczej w Berzeżnicy na r. 1903 2788—90
„ „ „ „ na r. 1904 2946—7
— 15. Budżet niższej Szkoły rolniczej w Suchodole na r. 1903 2790—2
„ „ „ „ na r. 1904 2947—49
— 16. Budżet kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie na r. 1903 2742-3
„ „ „ „ na r. 1904 2950-51
— 17. Budżet kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach na r. 1903 . . . . . 2743—4
— Budżet kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach na r. 1904 . . . . . 2951—2
— 18. Budżet kraj. Składu publ. w Krakowie na r. 1903 . 2799—2800
„ „ „ na r. 1904 . 2966—2968
— 19. Budżet kraj. Szkoły mleczarskiej w Rzeszowie na r. 1904 2949—2950

— IV. Fundusze samoistne (z Al. 474 i 475).
— (Sprawozdawca: p. Rotter):
a) fundusz kultury krajowej — Lit. H . . . . . 2812 i 2983
b) fundusz stanowy sierociński — Lit. I . . . . 2812 i 2983
c) fundusz Alexandra hr. Stadnickiego Lit. K. . . . 2812 i 2984

— V. Sprawozd. Kom. budż. o budżecie kraj. funduszu szkolnego na r. 1903 — (Al. 474). . . . . 2704—2713
Sprawozdawca p. Kozłowski.
— W rozprawie ogólnej głosy; pp. Tomaszewskiego, Merunowicza, (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy . . . . 2704—2707
W rozprawie szczegółowej uchwalone Rubryki wydatków: I do IV włącznie, wraz z dotyczącemi rezolucyami bez rozprawy . . 2707—8
— W rozprawie nad wnioskiem Komisyi co do petycyi tu załatwionych zabierali głos: pp. Bednarski (z wnioskiem dodatk). Tomaszewski i sprawozdawca. — Uchwalenie wniosków Kom., odrzucenie wniosku p. Bednarskiego . . . . . 2708—10
— Uchwalenie Rubryk: V do XII włącznie bez rozprawy . . . 2710
— W rozprawie nad wnioskiem Kom. co do petycyi gmin o zasiłki na budowę szkół głosy: pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego, i sprawozdawcy: uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2710—12

Stronica

Budżet. Uchwalenie bez rozprawy: Działu dochodów: Rubr. I—IX. włącznie . . . . . 2712—13
— Petycye nauczycieli tu załatwione ob: Doliński H., Floryan J., Gerulak F., Kozarkiewicz, Lindner, Lisowski J. A., Ochnicz, Podhalicz, Pyk, P. Schramm, Szayna, Szczepko, Teliszewski, Warecki, Workiewicz.
— Petycye sierot po nauczycielach ob: Głowacki E., Głowacka A. Haszczyńska, Jarecki, Rozumiłowska, Sośniak, Wagenknechtówny.
— Petycye wdów po nauczycielach tu załatwione ob: Antoniewiczowa, Babiarz, Barabaszowa, Barnowa, Billichowa, Bochaczewska, Borowicka, Bursztynowa, Dyrdzińska, Kutna, Kyrczów, Langnerowa, Ligaszewska, Nowomiejska, Rejowska, Sajewiczowa, Schützowa, Stesłowiczowa, Szewczykowa, Tymoczkowa, Warchałowska, Widerbarowa. (ob.: Nauczyciele).
— Petycye gmin w sprawie funduszów na budowę szkół tu załatwione (ob: Bojańczyce, Dulczówka, Janówka, Jędruszkowce, Krzesławice, Myślenice, Słotwina).
— Petycye w sprawie utrzymania zakładów wychowawczych nie załatwione (ob: Bazylianki, Bełz, Haidiger, Klaryski, Lenartowicza im. Instytut, Stanisławów).
— Sprawozd. Kom. budżet. o budżecie kraj. funduszu szkolnego na r. 1904 — (Al. 475) . . . . . 2832—41
— Sprawozdawca: Kozłowski.
— W rozprawie głosy pp.: Stapińskiego (z dodatk. wnioskiem) i sprawozdawcy: Kozłowskiego . . . . . 2832—34
— W rozprawie szczegółowej nad Rubr. I. II. wydatków głosy: pp. Męcińskiego, Schätzla, (z wniosk. podwyższenia Rubr. II.). Stapińskiego, Kazimierza Badeniego, Schätzla (powtórnie) ks. Stojałowskiego (z wnioskiem 2 dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy: Kozłowskiego . 2834—39
— Odrzucenie wniosku p. Schätzla i uchwalenie Rubr. I. i II. w myśl wniosku Kom. 2839
— Uchwalenie Ruhryk III—XII. (włącznie) wydatków bez rozpr. . . 2839
— Uchwalenie Rubr. I—IX. (włącznie) dochodów bez rozprawy . 2839—40
— Odrzucenie rezolucyi wniesionej przez p.. Stapińskiego (w sprawie zniesienia mundurków w szkołach) 2840
— Cofnięcie rezolucyi I. wniesionej przez p. ks. Stojałowskiego . . 2840
— Przekazanie rezolucyi II. wniesionej przez x. Stojałowskiego Kom. budżetowej 2840
— Petycye tu załatwione (ob: Urszulanki, Nazaretanki).
— VI. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o budżecie kraj. funduszu szkolnego emerytalnego na r. 1903 — (z Al. 474). . . . 2713—14
Sprawozdawca p. Kozłowski.
Rubr. I. wydatków: Emerytury czasowe naucz. — uchwalono bez rozpr. 2713
Rubr. II. wydatków: Emerytury dożywotnie naucz. — uchwalono bez rozpr. 2713
Rubr. III. wydatków: Petycye wdów po naucz. — uchwalono bez rozpr. 2713
Rubr. IV. wydatków: Dodatki na wychowanie — uchwalono bez rozpr. 2713
Rubr. V. wydatków: Odprawy i kwartały pozgonne — uchwalono bez rozpr. 2713
Rubr. VI. wydatków: Zwroty wkładek naucz. — uchwalono bez rozpr. 2713
Rubr. VII. wydatków: Rozmaite — uchwalono bez rozpr. . . . 2713
Dział dochodów: Rubr. I—XII. uchwalono bez rozpr. . . 2713

Stronica

Budżet. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o budżecie kraj. funduszu szkolnego emerytalnego na r. 1904 — (z Al. 475) . . 2841—2
— Sprawozdawca: p. Kozłowski.
— Uchwalenie Rubr. I—VII wydatków — bez rozprawy . . 2841—2
— Uchwalenie Działu dochodów: Rubr. I—XII. — bez rozprawy . . 2842
— VII. Sprawozd. Wydziału kraj. o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące r. 1903 — Al. 216 998
— Sprawozd. Kom. budżet. (ustne) — sprawozdawca p. Stanisław Badeni. 1125
W rozprawie ogólnej głosy: p. Korola (przeciw wnioskom komisyi) 1125—1138
— JE. p. Abrahamowicza (za wnioskami Kom). . . . . 1138—1141
— p. Huryka (przeciw wnioskom Kom). . . . . 1141—44
— p. Rottera (za wnioskami Kom). . . . . 1144—5
— p. X. Bohaczewskiego (przeciw wnioskom Kom). 1168
— odroczenie rozprawy 1168
— Dalszy ciąg rozprawy:
Głos c. k. Namiestnika JE. Leona Pinińskiego . . . 1176—1180
Głos p. Rutowskiego . . . . . 1181—1188
— Uchwalenie zamknięcia dyskusyi i wybór mowców generalnych . . 1188
— Głosy mowców generalnych: p. Mogilnickiego (przeciw), p. Wojciecha Dzieduszyckiego (za) . . . . . 1188—1198
— Głos sprawozdawcy p. Stanisława Badeniego . . . . 1198—1201
— Głos (do sprostowania faktycznego) p. Stapińskiego . . . 1201—3
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . 1203
— VIII. Sprawozdanie Wydziału kraj. o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1903 — (Al. 215) 998
— Sprawozdanie Wydziału kraj. dodatkowe do powyższego sprawozdania — Al. 235 1264
— Sprawozdanie Kom. budżetowej — Al. 474 2456
— Sprawozd. Wydziału kraj. o preliminarzu budżetu funduszu kraj. na r. 1904 — Al. 236 . . . . . 1264—5
Sprawozd. Kom. budżet. — Al. 475 2456
Sprawozd. generalny Kom. budżet. o obu preliminarzach: JE. p. Abrahamowicz.
— W rozprawie ogólnej (nad obu budżetami łącznie) głosy pp.:
1. Sprawozdawcy gener. Abrahamowicza (dla sprostowania omyłek drukarskich) . . . . . 2456—8
2. Członka Wydziału kraj., p. Romanowicza, 3. p. Oleśnickiego, (przeciw budżetowi) . . . . . 2458—476
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 2476
Dalszy ciąg rozprawy generalnej (na posiedzeniu wieczornem) . 2476
Głosy pp.: 4. Ks. Biskupa Pelczara, 5. p. Cieńskiego Tadeusza, 6. p. X. Stojałowskiego, (przeciw budżetowi), 7. p. Jabłońskiego, 8. p. Małachowskiego . . . . . 2476—2503
— Odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia 2503
— Dalszy ciąg rozprawy generalnej (na posiedz. z d. 28 października) 2516
Głosy pp.: 9. Stapińskiego, (przeciw budżetowi), 10. Baworowskiego, 11. Wojciecha Dzieduszyckiego, 12. Komisarza rządowego: Włodzimierza hr. Łosia, 13. X. Wilczkiewicza, 14. Górskiego, — odroczenie rozprawy i posiedzenia . . . . . 2516—42
— Dalszy ciąg rozprawy generalnej: głosy pp.: 15. Skałkowskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), 16. Rutowskiego . . 2542—51
Wniosek p. Urbańskiego o zamknięcie rozprawy — uchwalenie zamknięcia rozprawy: zarządzenie wyboru mowców generalnych . . 2551
Mowcami generalnymi wybrani: p. Mogilnicki (przeciw budżetowi), p. Milowski (za budżetem) 2551
— Głos p. Mogilnickiego . . . . . 2551—7
— Głos p. Milewskiego . . . . . 2557—64
— Głos generalnego sprawozdawcy budżetu p. JE. Abrahamowicza . 2564—5
— Rozprawa szczegółowa nad budżetem wydatków na r. 1903 2683

Stronica

Budżet — Rubr. I. Poz. 1—18. Reprezentacya kraju — Sprawozdawca: p. Skałkowski.
W rozpr. ogólnej nad Rubr. głosy: pp.: Rottera, Stapińskiego, i Sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Stapińskiego . . . . . 2683—2689
— (ob. Bereźnicka, Hoszardowa, Pietruska, Sejm, Wydział krajowy).
— Rubr. II. poz. 19—38. Koszta zarządu. Sprawozdawca jak wyżej — uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy . . . . . 2689—691
— Wnioski Wydziału kraj. tu załatwione. ob.: Architekt, Dary z łaski, Dyurna, Elektryczne, Emolumenta, Etat, Gmach, Koszta podróży, Koszta zarządu, Opłaty od piwa, Płace, Potrzeby kanc., Remuneracye, Statystyczne biuro, Zaliczki).
— (Petycye tu załatwione; ob.: Babińska, Barycka, Bieńkowska, Bojarska, Borkowski L., Chudzikiewicz, Dziubińska W., Festenburg, Gergel, Janikowski Wł., Kopertyńskie, Kratochwilowa, Markowski Wł., Orłowicz M., Pini M., Piotrowska R., Pogorzelska, Rzeczycki, Sapałaczyńska, Sternalowa A., Sternalowa E., Strnadowa, Urbańska E., Wojtyna, Zajączkowska M., Zakrzewska M, Ziembicka Jadwiga).
— Rubryka III. Poz. 39. Koszta leczenia w szpitalach kraj. prowincyonalnych i zagranicznych: Sprawozdawca: p. Jabłoński.
— W rozp. ogólnej głosy: p. Stapińskiego, Człon. Wydziału kraj.: Onyszkiewicza i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków Kom. . . 2691—3
— (ob. Koszta.)
— Petycye tu załatwione ob.: Lwów, Merczyński, Ostrowska O., Stempińska, Szpit. św. Zofii.
— Rubr. VIII. Poz. 40. Lit. C. wydatek na szpital powsz. we Lwowie sprawozd. p. Niezabitowski — uchwalenie wniosków Kom. bez rozpr. 2693—4
— (ob. Szpital powsz. we Lwowie).
— Rubr. III. poz. 41. Lit. D. wydatek na kraj. Zakład dla obłąkanych na Kulparkowie: sprawozdawca: Laskowski — uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2694—5
— (ob. Kulparków).
— Petycye i wnioski tu załatwione (ob. Kalita, Kuźma, Neusser).
— Rubr. III. poz. 42. Lit. E. wydatek na kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie — sprawozdawca: p. Leo — uchwalenie wniosków Kom. 2696—7
— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Flasińska, Głowacka M., Kudłek E., Przybyłowa M., Rakoczy K., Skibska M., Stroińska S., Suchoniowa A., Tyrałowa P.).
— Rubr. III. poz. 43, 44. Koszta utrzymania osób w szpitalach na fund. kraj. przyjętych sprawozdawca: Jabłoński — uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy . . . . . 2697—8
— (Petycye tu załatwione, (ob. Koszta, Rampeltowa, Schmidowa W.).
— Rubr. III. poz. 45. Wydatki na fundusz podrzutków w Krakowie sprawozdawca: p. Leo — uchwalone bez rozprawy . . . 2698
— Rubr. III. poz. 46. Koszta utrzymania podrzutków — sprawozdawca: p. Laskowski — uchwalone bez rozprawy . . . 2698—9
— (Petycye tu załatwione: (ob. Polana, Wójków, Zaleszczyki Stare).
— Rubr. III. poz. 47—50. Sprawy zdrowotne, sprawozdawca: p. Jabłoński — uchwalone bez rozprawy 2699
— (ob. Koszta lekarstw, koszta podróży lekarzy, krowianka, Szczepienie).
— Rubr. III. poz. 51—64. Zasiłki dla zakładów sanitarnych sprawozdawca: p. Jabłoński — uchwalone wnioski Kom. bez rozprawy 2699—700

Stronica

Budżet. (ob. Bracia Miłosierdzia, Bujwid, Iwonicz, Kolonia, Lecznica, Nieuleczalnych, Nowosiółki, Polikliniка, Przeworsk, Rabka, Ratunkowe, Rymanów, Siostry miłosierdzia, Szpitala św. Zofii Tow., Zakopane).

— Rubr. IV. Wydatki na dobroczynności, poz. 65—91c. — Sprawozdawca: p. Laskowski. — W rozprawie szczegółowej głosy: pp. Lea i Merunowicza (co do pet. Tow. przytuliska powstańców z r. 1863), Michalskiego (co do pet. Tow. „Przyjaźń we Lwowie), Stojałowskiego (co do pet. Tow. „Ojczyzna“ we Wiedniu) i sprawozdawcy . 2700—704

— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Akuszerek, Alberta, Brody, Chłopców, Dobroczynności, Dom, Dom pracy, Drohobycz, Dyaków, Dzieciątka Jezus, Felicyanki, Graboś, Herbaciarnia, Hlibowicka, Jadwigi św., Józefa św., Kolbuszowa, Krystynopol, Mieszkanie, Mikulińce, Nadzieja, Nowy Sącz, Ochronki, Ojczyzna, Opatrzności, Opieka, Pedagogiczne, Piźlowa, Polaków, Pracy niewiast, Przyjaźń, Przytulisko, Ropicka, Salomei św., Sielecki ks. Siemiaszki ks., Sług, Służebnic, Służebniczki, Sołtykowej, Tercyarzy, Unitów XX., Wakacyjnych kolonii, Weteranów, Więźniów, Wzaj. Pomocy, Ziemiańskiego, Złoczów, Zyty św.)

— Nadto petycye i wnioski pogorzelców i powodzian tu załatwione (ob. Bezbrudy, Czerniów, Drohowyże, Dubowce, Dubszary, Gaje, Gliniany, Hrebenne, Juszczyn, Lachowice, Lackie, Lipica górna, Łubianki, Łukowica, Maryampol, Młyny, Płaski-Drużków, Pławcza, Potoczyska, Rodańce, Rybne, Rząska, Sarańczuki, Soposzyn, Targowica, Trościaniec, Turka, Wampierzów, Wola Rogowska, Wołczków, Zalipie, Złoczów, Żółtańce.

— Rubr. V. Poz. 92—95 włącznie. Wydatki na Akademię Umiejętności i Radę szkolną kraj. Sprawozdawca Kozłowski — uchwalone bez rozpr. 2704

— Poz. 96 i 97. Wydatki na publiczne szkoły ludowe. Sprawozdawca Kozłowski (ob. Budżet. kraj. fund. szkolnego i budżet kraj. funduszu szkolnego emerytalnego). . 2704—714

— Rubr. V. Poz. 98 i 99. Wydatki na internaty — sprawozdawca. Kozłowski — uchwalone bez rozpr. 2714
Petycye tu załatwione ob. Internaty, Internatów budowa.

— Rubr. V. Poz. 100—118. Wydatki na prywatne Zakłady naukowe i wychowawcze. Sprawozdawca Paszkowski . . . . 2714—16

— Wnioski i petycye tu załatwione, ob. Bardacha, Biała, Bursa, Ciemnych, Felicyanki, Głuchoniemych, Heleny św., Instytut, Kościuszki im., Kraków, Kunegundy, Kurs, Łomna, Pomocy nauk. Tow., Preisendanz, Ruskie Tow., pedag., Sokół, Strzałkowska, Uhnów, Urszulanek, Zmartwychwstańców. Związek Tow. Sokolich.

— Rubr. V. Poz. 119—155. Subwencye dla stowarzyszeń ku krzewieniu oświaty i nauk tudzież dla wydawnictw. Sprawozdawca p. Paszkowski . . . . . 2716—2722

— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Tomaszewskiego (w sprawie subw. na wydawnictwo ruskich podręczników), Stapińskiego (w sprawie subw. dla czasop.: Szkoła i dwutygodnik katechet.(, ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy . . . . . 2716—2721

— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2721—22

— Wnioski i petycye tu załatwione ob. Archeograficzna, Bazylianie, Biblioteka, Dwutygodnik, Dziełek, Dżułyński, Dźwinok, Etnograficzna, Gwiazda, Historyczne, Kosmos, Lud, Macierz, Mały Światek, Mickiewicza, Miłośników, Missyjne, Młody Wiek, Muzeum, Numizmaty-

Stronica

Budżet. czne, Oświaty, Pedagogiczne, Podręczników, Posłannyk, Praca, Proświta, Przyjaźń, Przytulisko, Rękodzielniczej młodzieży Tow., Ruskie Tow. pedag., Ruskiego narodu, Skała, Stohandel, Strzecha, Szewczeńki, Szkoła, Uczytel, Uniwersyteckie, Wiek Młody, Wydawnictwa, Wykłady, Zoria.

— Rubr. V. Poz. 156—180. Wydatki na teatry i sztuki piękne. Sprawozdawca p. Paszkowski . . . . . 2722—8

— W rozprawie ogólnej głosy pp. ks. Szpondra, (przeciw wydatkom na teatry), Małachowskiego, ks. Szpondra (powtórnie), ks. Stojałowskiego, Cieleckiego i sprawozdawcy . . . . . 2722 - 6

— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2726—8

— Wnioski i petycye tu załatwione, ob. Besida, Bojan, Dramatyczne utwory, Echo, Harmonia, Kapela, Konkurs, Kotarbiński, Lipińska S., Ludowy Teatr, Lutnia, Matejki Jana, Młodzież, Muzyczne Tow., Nagrody, Opera, Pawlikowski, Sztuk pięknych Akad., Sztuk pięknych Tow., Teatr, Zawadzki, Zboińska.

— Rubr. V. Poz. 181—188. Wydatki różne na cele oświaty. Sprawozdawca Paszkowski — uchwalone bez rozprawy . . 2728—9

— Wnioski tu załatwione i petycye ob. Akademickie, Biblioteka, Bratnia, Cyryla św., Czytelnia, Dom, Dwucentowych, Izraelickiej, Korosteńska, Kuchnia, Nauczycielek, Ognisko, Ogonowska, Opieka terminat., Ruskie Tow. ped., Rusłan, Stanisławów, Stypendya, Wycieczki.

— Rubr. VI. Poz. 189—203c. Pomniki historyczne. Sprawozdawca p. Piniński — uchwalone wnioski Kom. bez rozprawy . . 2729—30
Tu załatwione wnioski i petycye: ob. Archiwum, Augustynów, Biecz, Drohobycz, Halicz, Katarzyny św., Klaryski, Konserwatorów grono, Krosno, Mickiewicza, Muzeum, Olesko, Ossolińskich, Piotra i Pawła św., Pomniki, Przemyśl, Szaraniewiczowa Anna. Wawel.

— Rubr. VII. Bezpieczeństwo publiczne. — Poz. 204—211. wydatków i Rubr. IV. poz. 13—18 Dochodów — sprawozdawca: p. Potoczek . . . . . 2730—36
W rozprawie ogólnej głosy: pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego, Bojki (z wnioskiem rezolucyi dodatkowej), Abrahamowicza, Stapińskiego (powtórnie), Skołyszewskiego, X. Stojałowskiego i sprawozdawcy . 2730—735
Uchwalenie wniosków Kom. i rezol. wniesionej przez p. Bojkę . 2735—6

— Wnioski tu załatwione ob.: Szupasowe, Żandarmerya. Ob. Bezpieczeństwo publiczne, Fundusz policyi kraj.

— Rubr. VIII. Poz. 212—229 Wydatki na drogi: sprawozdawca: Stanisław Jędrzejowicz: — Wnioski Kom. uchwalone bez rozprawy 2736—40
Wnioski tu załatwione ob.: Drogi, Drogowe biuro, Kurs, Myta, Fundusz pożyczkowy drogowy.
(Ob. Etat).
(Ob. Roy. van)

— Rubr. VIII. Poz. 230—244. Wydatki na koleje: sprawozdawca: jak wyżej. Uchwalone wnioski Kom. bez rozprawy . . . 2740—42
Wnioski tu załatwione: ob.: Fundusz pożyczkowy kolejowy, Koleje, Kolejowe Biuro, Pałahicze, Rada kolejowa.

— Rubr. V. Dochodów z komunikacyi: poz. 19—29.: Sprawozdawca jak wyżej: uchwalone bez rozprawy 2742

— Rubr. IX. Poz. 245—262. Budowy wodne i melioracye: Sprawozdawca p.: Rutowski . . . . . 2742—8

— W rozprawie ogólnej głos p.: Rozwadowskiego i Członka Wydz. kraj.: Pilata . . . . . 2742—5

— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2745—8

Stronica

Budżet. Wnioski tu uchwalone, ob.: Dozorcy, Drenów fabryki, Expozytury, Hydrograficzne, Melioracye, Melioracyjne biuro. Ob. Komasacya, Kurs dozorców melior., Torfowisk kultura.
Ob. Fundusz pożyczkowy melioracyjny, Stypendya.
Ob. Biegańska, Karpuszki.

— Rubr. X. Rolnictwo: . . . . . 2748—2755

— Poz. 263—266. I. kraj. Kom. dla spraw roln. i urzędnicy rolniczy 266—295a
Sprawozdawca: Milewski . . . . . 2748—755

— W rozprawie ogólnej głos: rektora Krzymuskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) . . . . . 2748—751

— Uchwalenie poz. 263—266 bez rozprawy w myśl wniosków Kom. . 2751

— Wnioski tu załatwione: ob.: Komisya kraj. dla spr. rolniczych, Rolnictwo, Strusiewiczowa, Urzędnicy.

— Poz. 266—280. Objęte osobnemi budżetami: Ob.: Rolnicze szkoły.

— Poz. 281—283 uchwalono bez rozprawy 2751
Wnioski tu załatwione ob.: Zimowe szkoły, Nauczyciele wędrowni, Nauka wędrowna.

— Poz. 284 i 285 objęte osobnemi budżetami: ob.: Ogrodnicze szkoły, Sadowniczy Zakład.

— Poz. 286—295 b). uchwalone bez rozprawy . . . . 2751—2
Wnioski tu załatwione, ob.: Albigowa, Gospodyń szkoła, Kucia koni kurs, Lasowa szkoła, Podręczników, Podróże, Porodko, Remuneracye, Stypendya, Weterynaryi, Weterynaryjna, Wiśniewski, Zaliczki.

— Rubr. X. Poz. 296—304. Wydatki na ogólne cele rolnictwa: sprawozdawca w zastępstwie p. A. ks. Lubomirskiego p. Milewski 2794—7
Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Dolina, Głos rolniczy, Gorzelnik, Gospodarskie Tow., Handlowe biuro, Kółek rolniczych, Komasacya, Myślenice, Przegląd weteryn., Przewodnik Kółek, Rachunkowe biuro, Rolnicze Tow., Rolnik, Sylwan, Turka, Tygodnik, Zalesienia wydm, Zasiłki, Żywiec.
Ob. Składy.

— Rubr. X poz. 305—318. Wydatki na poszczególne cele rolnictwa: sprawozdawca jak wyżej . . . . . 2797—8

— Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Bydła, Chów, Czerwonego, Drobiu, Instruktor, Koni chowu, Mleczarska szkoła, Mleczarstwo, Ogierów, Opary, Pomór, Rybackie Tow., Serkarze, Świnie, Szczepienie, Tuberkulina, Weterynarze.

— Rubr. X. Poz. 319—325. Wydatki na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego: sprawozdawca jak wyżej 2798—9

— Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Dołkowski H., Drzewek, Dżurów, Kołomyja, Kurs, Limanowa, Łańcut, Łowieckie Tow., Muzeum, Niemczewskich, Ogrodnictwa, Ogrodnicze, Okopy, Olesko, Pszczelnicze, Rolnicze, Tytoniu.

— Rubr. X. Poz, 325—326. Organizacya Spółek Raiffeisenowskich: sprawozdawca w zastępstwie p. Skałkowskiego p. Loewenstein 2800

— Wnioski tu załatwione ob.: Fundusz, Patronat.

— Rubr. X. Poz. 326—330 a. Zapobieganie klęskom rolniczym i łagodzenie ich następstw, sprawozdawca jak wyżej . 2800

— Wnioski tu uchwalone: Ob.: Elementarne klęski, Granic, Myszy.

— Uchwalenie rezolucyi wniesionej przez rektora Krzymuskiego . . 2800

— Rubr. XI. Poz. 331—339. Wydatki na cele górnictwa. Sprawozdawca: p. Loewenstein . . . . . 2800—4

Stronica

Budżet. W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Adama Skrzyńskiego, Schätzla (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Kozłowskiego . . . 2800—3
— Uchwalenie wniosków Kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Schätzla . 2803
— Wnioski tu załatwione ob.: Badania, Górnictwo, Kopalin, Kongres, Muzeum, Naftowych nagrody, Publikacye, Statystyka, Stypenda, Wiertnicza szkoła.
— Rubr. XII. Poz. 340—474.: Przemysł i rękodzieła, sprawozdawca p. Małachowski . . . . . 2804—2807
Wnioski tu załatwione: Ob. Drohowyż, Fundusz, Garncarskie, Hafciarska, Handlowa Akademia, Handowa szkoła, Inspekcya, Kapelusznicza, Kołodziejskie, Komisya przemysłowa, Koronkarskie, Koszykarskie, Kowalskie, Kurs, Kursa, Muzeum, Myślenice, Nauczyciele wędrowni, Pracy Kobiet, Przemysł, Przewodnik przemysłowy, Ślusarskie, Stacya, Stolarskie. Stypendya, Szewskie, Szkoły przemysłowe, Tkackie, Zasiłki, Związek.
— Petycye tu załatwione ob.: Daniszewski.
— Rubr. XIII. Poz. 475—485. Długi krajowe. Sprawozdawca jak wyżej 2807—8
Uchwalone bez rozprawy 2808
— Wnioski tu załatwione: Pożyczki, Umorzenie.
Rubr. XIV. Poz. 486—498. Rozmaite wydatki: sprawozdawca p. Loewenstein — uchwalone bez rozprawy . . . . . 2808—9
— Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Bonifikacya, Cesarza, Czortków, Dom Polski, Kadetów, Koszary, Kurs, Mierka, Missye, Missyonarskie prace, Ostrawa, Pisarzy, Polski kościół, Propinacyjny, Tatrzańskie Tow., Wydział kraj., Związek ochotniczych straży.
— Dział Dochodów — sprawozdawca: p. Mieczysław Urbański . . 2809
Rubryki I—XIII. uchwalone bez rozprawy . . . . 2809—12
— W rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową głos sprawozdawcy generalnego: p. Abrahamowicza . . . . . 2812—16
— Uchwalenie uchwały finansowej . . . . . 2816—17
— Rozprawa szczegółowa nad prelim. budżetu na r. 1904 (Al. 475) . 2817
— Rubr. I. 1—18. Reprezentacya kraju — sprawozdawca: p. K. Badeni 2817
— W rozprawie głosy: p. p. X. Stojałowskiego (z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków Kom. i części rezolucyi 2817—18
— Wnioski załatwione (ob.: Bereźnicka, Hoszardowa, Pietruska, Sejm, Wydział krajowy).
— Rubr. II. Poz. 19—38. Koszta zarządu. Sprawozdawca: p. Skałkowski 2818
— W rozprawie głosy p. Tomaszewskiego i sprawozdawcy . . 2818—20
— Uchwalenie wniosków Kom. 2820
Wnioski i petycye tu załatwione ob.: spis przy Rubr. II. wydatków budżetu na r. 1903, a nadto: Bubes, Januszkiewicz, Złotnicki K.
— Rubr. III. Poz. 39. Koszta leczenia w szpitalach, sprawozdawca: Jabłoński uchwalona bez rozprawy 2820
— (Ob. Koszta).
— Rubr. III. Poz. 40. Lit. C. kraj. Szpital powsz. we Lwowie: sprawozdawca p. Niezabitowski — uchwalona bez rozprawy . . 2820—22
— Ob. Szpital powsz. we Lwowie.
— Petycye tu załatwione ob.: Nydza, Sempik, Szpitala św. Zofii.
— Rubr. III. Poz. 41. Lit. D. kraj. Zakład dla obłąkanych na Kulparkowie: sprawozdawca p. Laskowski — uchwalona bez rozprawy 2822
— (Ob. Kulparków).
— Rubr. III. Poz. 42. Lit. E. kraj. Szpital św. Łazarza w Krakowie, sprawozdawca p. Leo: uchwalona bez rozpr. . . . 2822—4
— Ob.: Szpital św. Łazarza.

Stronica

Budżet. Petycye tu załatwionie ob.: Flasińska, Głowacka M., Hyczka, Kudłek, Paszkowska Ksawera, Przybyło, Rakoczy, Skibska, Stroińska, Suchoń, Tyrała.

— Rubr. III. Poz. 43—44 a. Koszta różnych osób w szpitalach przyjęte na fund. kraj. sprawozdawca p. Jabłoński — uchwalone bez rozprawy 2825

Wnioski tu załatwione ob.: Koszta, Rampeltowa, Schmidowa W.

— Rubr. III. Poz. 45. Lit. F. Fundusz podrzutków w Krakowie, sprawozdawca: p. Leo, uchwalona bez rozprawy . . . 2824—5

— Ob.: Podrzutków.

— Rubr. III. Poz. 46. Koszta utrzymania podrzutków, sprawozdawca: p. Laskowski, uchwalone bez rozprawy 2825

Ob. Podrzutków.

— Rubr. III. Poz. 47—50. Publiczna służba zdrowia, sprawozdawca: p, Jabłoński, uchwalone bez rozprawy 2825

— Wnioski tu załatwione ob.: Koszta lekarstw, Koszta podróży, Krowianka, Szczepienie.

— Rubr. III. Poz. 51—62 a). Zasiłki dla Zakładów sanitarnych, sprawozdawca jak wyżej, uchwalone bez rozprawy . . . 2626—8

Wnioski i petycye tu załatwione ob.: spis przy tych pozycyach wydatków budżetu na r. 1903 a nadto: Peczyniżyn, Przegląd hygieniczny, Przeworsk, Zakopane, Zjazd.

— Rubr. IV. Poz. 63—88. Dobroczynność, sprawozdawca: p. Laskowski . . . . . 2828—32

Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Alberta, Chłopców, Dobroczynności, Dom, Dom pracy, Dyaków, Dzieciątka Jezus, Herbaciarnia, Jadwigi św., Jarosław, Józefa św,, Kolbuszowa, Krystynopol, Mieszkania, Mikulińce, Nadzieja, Nowy Sącz, Ochronki, Ojczyzna, Opatrzności, Opieka, Pedagogiczne, Przytulisko, Salomei św., Sielecki X. Siemiaszki, Sług, Służebnic, Służebniczki, Sołtykowej, Tercyarzy, Unitów XX., Wakacyjnych kolonii, Weteranów, Więźniów, Wzaj. Pomocy, Ziemiańskiego, Zyty św.

— Rubr. V. 89—92. Wydatki na Akademię Umiejętności i Radę szkolną krajową, sprawozdawca Kozłowski. Uchwalone bez rozprawy 2832

— Rubr. 93 i 94. Wydatki na publiczne szkoły ludowe, sprawozdawca jak wyżej (ob.: Budżet kraj. funduszu szkolnego i Budżet kraj. funduszu szkoln. emeryt.) . . . . . 2832—42

— Rubr. Poz. 95 i 96. Wydatki na internaty 2842

— Ob. Internaty, Internatów budowa.

— Rubr. V. Poz. 97—113. Wydatki na prywatne zakłady naukowe, sprawozdawca: Paszkowski . . . . . 2842—46

W rozprawie szczegółowej głosy pp.: Tarnawskiego (z wnioskiem podwyższenia subw. dla Tow. sokolich), sprawozdawcy: Paszkowskiego, i p. Lea (z wnioskiem podwyższenia subw. dla Tow. sokolich) — uchwalenie wniosków Kom. i wniosku p. Lea . . . . 2842—6

— Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Budżet na r. 1903. Rubr. V. Poz. 100—118. spis tam podany a nadto: Baranieckiego A. im. Kursa, Kraków (żeńska szk. średnia), Lwów (żeńskie gimnazyum).

— Rubr. V. Poz. 114—148. subwencye dla stowarzyszeń ku krzewieniu oświaty i dla wydawnictw: sprawozdawca jak wyżej 2846—55

— W rozprawie głosy: pp.: Stapińskiego (przeciw poz. 134. subw. dla: Dwutygodnika katechetycznego) i sprawozdawcy Paszkowskiego, p. X. Stojałowskiego (z wnioskiem rezolucyi w sprawie pisma „Niedziela“ i przeciw poz. 128. subw. dla wydawnictwa dziełek ludowych), Skałkowskiego (w tejże sprawie), Bojki (w sprawie „Niedzieli“), Stojałowskiego (powtórnie) i sprawozdawcy. Głos p. X. Stojałowskiego dla sprostowa-

Stronica

Budżet. nia faktycznego — uchwalenie poz. 124—147 c. w myśl wniosku kom. i uchwalenie rezolucyi (wniesionej przez p. X. Stojałowskiego) co do przeniesienia subw. dla „Wydawnictwa dziełek ludowych na Macierz polską . . . . 2846—53
W rozprawie nad wnioskiem Kom. co do petycyi Szkoły politechnicznej o subw. na wydawnictwo Biblioteki politechnicznej głosy: rektora Kępińskiego (z wnioskiem), p. Tomaszewskiego i sprawozdawcy 2853—4
Uchwalenie wniosku rektora Kępińskiego 2854
W rozprawie nad wnioskiem Kom. przejścia do porządku nad pet. J. Amborskiego o subw. na wydawnictwa obrazkowe głosy pp.: Stapińskiego (z wnioskiem udzielenia subw.), Bojki, Rutowskiego (z wnioskiem odstąpienia pet. Wydziałowi kraj.), Cieleckiego i sprawozdawcy: uchwalenie wniosku p. Rutowskiego . . . . . 2854—5
— Rubr. V. Poz. 148—168. Teatry i sztuki piękne: sprawozdawca jak wyżej . . . . . 2855—63
— W rozprawie nad poz. 148—154 (subw. dla teatrów) głosy pp.: Skołyszewskiego, Stapińskiego (z wnioskiem skreślenia poz. 151 b), Michalskiego, Szajera (z wnioskiem skreślenia poz. 149. i 152.), Skołyszewskiego, X. Szpondra, Jabłońskiego i sprawozdawcy . . 2855—61
— Wniosek p. Stapińskiego o imienne głosowanie (nie poparty) . . 2861
— Głos p. Skołyszewskiego dla sprostowania faktycznego 2861
— W głosowaniu uchwalenie wniosków Kom. 2861
W rozprawie nad poz. 156. głosy: p. Małachowskiego (z wnioskiem przekazania pet. L. s. 3.413 Tow. Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie Wydziałowi kraj.) i sprawozdawcy p. Paszkowskiego . . 2861—2
— Uchwalenie poz. 156. w myśl wniosku Kom. i uchwalenie wniosku p. Małachowskiego 2862
— Uchwalenie poz. 156 a) i 157 bez rozprawy 2862
— W rozprawie na poz. 158. (ryczałt na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach) głosy pp.: Tomaszewskiego (z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy Paszkowskiego 2862
Uchwalenie poz. 158. i przekazanie rezolucyi p. Tomaszewskiego Wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy 2862
Uchwalenie poz. 159—168. bez rozprawy . . . . . 2862—3
— Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Besida, Bojan, Echo, Harmonia, Kapela, Kotarbiński, Lipińska S., Ludowy teatr, Lutnia, Matejki Jana, Młodzież, Muzyczne Tow., Opera, Pawlikowski, Sztuk pięknych Akad., Sztuk pięknych Tow., Teatr, Zboińska
Ob. Konopka.
— Rubr. V. Poz. 169—174. Wydatki rozmaite: sprawozdawca jak wyżej 2863—5
— Uchwalenie poz. 169—174. bez rozprawy 2863
— W rozprawie nad wnioskami Kom. co do petycyi, głosy pp.: Bojki (z wnioskiem subw. dla szkoły analfab. we Lwowie), Stapińskiego (z wnioskiem subw.) dla Tow. Szkoły lud. na Szkołę w Ostrawie Morawskiej), X. Stojałowskiego (z wnioskiem przekaz. tych pet. Wydz. kraj.), Kozłowskiego (z wnioskiem przekaz. tych pet. i pet. Tow. pedag. ruskiego o subw. dla szkoły analfabetów Wydziałowi kraj. do zbadania), X. Stojałowskiego (powtórnie), Stapińskiego, Merunowicza i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku p. Kozłowskiego . . . 2863—7
— Wnioski i petycye tu załatwione ob.: Akademickie, Analfabetów, Biblioteka, Bratnia, Cyryla św., Czytelnia, Dom, Eleuterya, Izraelickiej, Korosteńska, Kuchnia, Nauczycielek, Nauczycieli, Ognisko, Ogonowska, Opieka (terminatorów), Oświaty, Rolniczej Akad., Ruskie Tow. pedag., Rusłan, Stanisławów, Szkilna pomoc, Tow. Szkoły ludowej, Związek szkolny katolicki.
— Rubr. VI. Poz. 175—190. Pomniki historyczne: sprawozdawca p. Piniński — uchwalone bez rozprawy. . . . . 2867—8

Stronica

Budżet. Wnioski tu załatwione ob.: Archiwum. Augustynów OO., Bernardynów OO., Bożego Ciała kościół, Klaryski, Konserwatorów grona, Kraków, Krosno, Mickiewicza pomnik, Mikołaja św. kościół, Muzeum narod., Okopy, Olesko, Ossolińskich, św. Piotra i Pawła kościół, Przemyśl, Rzeszów, Wawel.

— Ob. Szaraniewicz A.

— W rozprawie nad petycyami do tej Rubr. się odnoszącemi głosy: p. Rottera (z wnioskiem udzielenia sub. Gronu Konserwatorów Galicyi zachodniej na publikacye o Wawelu) i sprawozdawcy (p. K. Badeniego) 2877—8

— Uchwalenie wniosków Kom. i wniosku p. Rottera 2878

— Petycye tu załatwione ob.: Anny św. kościół, Brzozów, Dutkiewicz, Felsztyn, Konserwatorów Grono, Kraków, Leszniów, Mościska, Okopy, Przemyśl, Siemianówka, Teodorowicz X., Watulewicz X., Wawel, Żółkiew.

— Rubr. VII. Poz. 191—198. Bezpieczeństwo publiczne — Wydatków i Rubr. IV. Poz. 13—18. Dochodów. Sprawozdawca p. Potoczek.

— Uchwalone bez rozprawy . . . . . 2878—80

— Ob. Szupasowe, Żandarmerya.

— Ob. Policyi kraj. fundusz.

— Rubr. VII. Poz. 199—217. Wydatki na drogi. Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz . . . . . 2880—4

— W rozprawie głosy pp.: Stapińskiego i sprawozdawcy . . . 2883—4

— Uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy . . . . . 2880—4

— Wnioski tu załatwione ob.: Drogi, Drogowe biuro, Kurs, Myta, Fundusz pożyczkowy drogowy.

— Petycye tu załatwione ob.: Baczyński F., Baranowska A., Gering J., Kwiatkowski Z., Łuniewska N., Rondewald, Roy van.

— Rubr. V. Dochodów. Poz. 19—29. Dochody z komunikacyi. sprawozdawca jak wyżej — uchwalone bez rozprawy . . . 2884—5

— Rubr. VIII. Poz. 218—233. Wydatków Na koleje żelazne sprawozdawca p. Leo . . . . . 2885—89

— W rozprawie głosy pp.: Stapińskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Agopsowicza (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Rottera, Członka Wydziału krajowego: Dąmbskiego, Rottera (powtórnie z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy . . . . . 2886—9

— Uchwalenie wniosków Kom. i dodatk. rezolucyi . . 2886, 2888, 2889

— Sprawy tu załatwione ob.: Etat, Fundusz, Koleje, Kolejowe biuro, Pałahicze, Rada kolejowa.

— Petycye tu załatwione ob.: Chylewska O., Żabokrzycki.

— Rubr. IX. Poz. 234—252. Budowy wodne i melioracye. Sprawozdawca p. Rutowski . . . . . 2889—2918

W rozprawie nad sprawą regulacyi rzek głosy pp.: Stapińskiego (do poz. 250), Kozłowskiego (w tej samej sprawie), Stapińskiago (powtórnie), Członka Wydziału kraj.: Pilata, Kolischera, Namiestnika hr. Potockiego, p. Górskiego, p. Merunowicza, p. X. Stojałowskiego, Stapińskiego (dla sprostowania faktu) i sprawozdawcy . . . . . 2893—2908

— Uchwalenie poz. 246. 2908

— W rozprawie nad poz. 250. głosy pp.: Władysława Wiktora Czaykowskiego (z wnioskiem rezolucyi w sprawie pomocy finansowej państwa dla akcyi melioracyjnej), Kozłowskiego i sprawozdawcy Rutowskiego 2909—911

— Uchwalenie poz. 250. i wniosku p. Czaykowskiego . . . 2911—12

— W rozprawie nad rezolucyą Kom. (w sprawie wyzyskania sił wodnych) głosy pp.: Rottera, Kolischera (z wnioskiem odrębnej rezolucyi), Stapińskiego i sprawozdawcy p. Rutowskiego — głos p. Romanowicza (w sprawie formalnej) i głos Marszałka . . . . . 2912—18

— Uchwalenie rezolucyi wniesionej przez p. Kolischera 2918

Stronica

Budżet Wnioski tu załatwione ob.: Dozorcy, Drenów fabryki, Drenowanie, Expozytury, Hydrograficzne, Kanały, Komasacya, Kurs, Melioracye, Melioracyjne biuro, Obwałowania, Odsypiska, Osuszenie potoków, Regulacye rzek, Sił wodnych, Stypendya, Torfowisk kultura.

— ob. Fundusz pożyczkowy melioracyjny.

— Petycye tu załatwione: Biegańska, Chrząszczewska, Ortyńska.

— Rubr. X. Rolnictwo.

— Rubr. X. I. Poz. 253—255 kraj Komisya rolnicza i urzędnicy fachowi: sprawozdawca p. Milewski 2918

— Uchwalone wnioski Komisyi bez rozprawy 2918

— Wnioski tu załatwione ob.: Komisya kraj. dla spraw rolniczych. Rolnictwo, Strusiewiczowa, Urzędnicy.

— Rubr. X. II Poz, 256—270. Objęte osobnemi budżetami: ob. Rolnicze szkoły.

— Rubr. X. II. Poz. 271—286 b). Zasiłki na naukę rolnictwa i stypendya Sprawozdawca p. Milewski . . . . . 2918—922

W rozprawie nad pozycyami 273 i 274 (nauczyciele wędrowni) i 274 (Stypendya dla uczniów Akad. weteryn.) głosy p. ks. Szpondra, członka Wydz. kraj. Pilata i sprawozdawcy p. Milewskiego . . 2920—22

Uchwalenie wniosków Komisyi . . . . . 2920 i 2922

— Poz. 275 i 276 objęte osobnemi budżetami ob. Ogrodnicze Szkoły, Sadowniczy zakład.

Wnioski i petycye tu załatwione ob. Albigowa, Gospodarskie Tow., Gospodyń szkoła, Jentys, Lasowa szkoła, Mleczarska szkoła, Nauczyciele wędrowni, Nauka wędrowna, Okopowych roślin uprawa, Podkuwaczy internat, Podręczników, Podróże, Proświta, Remuneracye, Rolnicze Tow., Studyum rolnicze, Stypendya, Weterynaryi naucz, Weteryjna Ak., Wulka kapitańska, Zaliczki, Zimowe szkoły.

— Rubr. X. poz. 287—296. Wydatki na ogólne cele rolnictwa: Sprawozdawca p. Andrzej ks. Lubomirski . . . . . 2952—2960

— W rozprawach głosy:

— do poz. 289 (Subw. na ogólne cele Tow. rolniczego) pp. Zdzisława Tarnowskiego, ks. Stojałowskiego . . . . . 2953—5

— do poz. 291 a. (Subw. dla Tow. gospodarskiego na utrzymanie biura handl.) Głosy: pp. ks. Stojałowskiego, Viviena i sprawozdawcy . 2956—8

— Po poz. 292. (Subw. dla Tow. Kółek rolniczych) głos p. Cieleckiego . 2958

— Po poz. 296. (Kredyt na koszta komisyi komasacyjnych) głosy pp. ks. Stojałowskiego, Członka Wydz. kraj. Pilata i Szajera . . 2959—60

— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2952—60

— Wnioski i petycye tu załatwione: ob. Gospodarskie Tow., Handlowe biuro, Kółek rolniczych, Komasacya, Konkursy, Premie dla sług, Przegląd weterynarski, Przewodnik Kółek, Rachunkowe biuro, Rolnicze Tow., Rolnik, Sylwan, Tygodnik, Zalesienie wydm, Zasiłki.

— Rubr. X. poz. 297—310. Wydatki na poszczególne cele rolnictwa. Sprawozdawca — jak wyżej. . . . . 2960—65

— W rozprawie nad poz. 303 głosy pp. Szajera i Brykczyńskiego — uchwalenie wniosku Kom. . . . . 2962—3

— W rozprawie nad poz. 303 a) głos p. ks. Stojałowskiego — uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 2963—4

— W rozprawie nad poz. 304 i 307 głosy p. Szajera. Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2964—5

— Wnioski i petycye tu załatwione ob. Bydła, Bydło, Chowu drobiu, Gospodarskie Tow., Instruktorowie, Komisye licencyonujące, Koni, Mleczarstwo, Ogierów, Opary, Pomór, Rolnicze Tow., Rybackie Tow., Serkarze, Świnie,

Stronica

Budżet. Szczepienie, Tuberkulina, Weterynarze, Wystawy targowe.

— Rubr. X. poz. 311—318 a) Wydatki na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego: Sprawozdawca jak wyżej . . . . . 2965—2966

Wnioski i petycye tu załatwione ob. Dołkowski H., Drzewek, Dżurów, Gospodarskie Tow., Kołomyja, Kursy, Limanowa, Łańcut, Niemczewskich. Ogrodnicze, Olesko, Rolnicze Tow., Sadownicza spółka, Selskyj Hospodar, Traw produkcya, Tytoniu, Wysocko, Wystawa spirytusowa.

— Rubr. X. Poz. 309 i 320. Wydatki na organizacye Spółek kredytowych wśród ludności rolniczej. Sprawozdawca p. Skałkowski 2968

Wnioski tu załatwione. ob. Fundusz, Patronat, Pożyczkowe kasy.

— Rubr. X. Poz. 321—325. Wydatki na zapobieganie klęskom element. i łagodzenie ich skutków. Sprawozdawca p. Skałkowski . . 2968—71

— Wnioski tu załatwione, ob. Elementarne klęski.

— Rubr. XI. Poz. 326—333. Wydatki na górnictwo. Sprawozdawca: p. Loewenstein. — Uchwalone bez rozprawy 2971

— Wnioski tu załatwione, ob. wyżej w budżecie na r. 1903 przy Rubr. XI.

— Rubr. XII. Poz 334—472 a). Przemysł i rękodzieła. Sprawozdawca p. Małachowski . . . . . 2971—2980

— W rozprawie nad poz. 334—392 (Szkoły przemysł. uzupełniające). Głosy pp. Tomaszewskiego, Maryewskiego, Rottera i sprawozdawcy. — Uchwalenie wniosków Komisyi . . . . . 2973—5

— W rozprawie nad poz. 423. głos. p. Maryewskiego (bez wniosku) . 2976—7

— Uchwalenie wniosku Kom. 2967

— W rozprawie nad wniosk. Kom. co do pet. Spółki „Trud“ głosy pp. Ochrymowicza (z wnioskiem udzielenia subw.) i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku p. Ochrymowicza . . . . . 2979—80

— Wnioski tu załatwione, ob. wyżej w budżecie na r. 1903 przy Rubr. XII.

— Petycye tu załatwione, ob. Daniszewski Fr., Kisielewski Z., Muzeum, Trud, Stowarzyszeń, Zajączkowska Anna, Związek przemysłowy, Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych.

— Rubr. XIII. Poz. 474—486. Długi krajowe: Sprawozdawca p. Skałkowski 2983

— Uchwalone bez rozprawy 2983

— Wnioski tu załatwione, ob. Indemnizacyjnych, Pożyczki, Umorzenia.

— Rubr. XIV. Poz. 487—500. Rozmaite wydatki. Sprawozdawca p. Loewenstein . . . . . 2980—83

— W rozprawie głosy pp. Merunowicza (w sprawie kursów dla pisarzy gminnych), Członka Wydz. kraj. Wereszczyńskiego i sprawozdawcy 2982—3

— Wnioski tu załatwione, ob. Bonifikacya, Cesarza, Dom polski, Kadetów szkoła, Koszary, Misye, Ostrawa Morawska, Pisarzy kurs, Polski kościół, Pośrednictwa pracy biura, Propinacyjny, Tatrzańskie Tow., Wawel (zamek), Wydział krajowy, Związek ochotniczych straży.

Petycye tu załatwione, ob. Andahazy, Bohorodczany, Czerwińska G., Domu zdrowia Tow., Dutkiewicz, Głębokie, Gobieńska, Gołemberska, Haider, Kalwarya Zebrzydowska, Knybel, Kotkowce, Łącko, Łuszczyńska, Mołczanówka, Motyczko, Pawła św. Tow., Pieniążkowice, Piotra św. Tow., Poszwajło, Przeździecka, Sołotwina, Strzelecka Z., Stynawa, Szczepańska W., Tatrzańskie Tow., Wadowice, Zakopane, Zaleszczyki, Żarówka.

Stronica

Budżet. Dział dochodów: — Sprawozdawca p. Mieczysław Urbański . . 2983
Rubryki I—XIII. Uchwalone bez rozprawy . . . . . 2983—7
— Wnioski sprawozdawcy generalnego budżetu w uzupełnieniu debaty szczegółowej (co do subw. dla szk. polsk. w Białej) uchwalone bez rozprawy 2987
Rozprawa szczegółowa nad uchwałą finansową na r. 1904.
— W rozprawie głos sprawozdawcy generalnego p. Abrahamowicza (z wyjaśnieniem ostatecznych wniosków Kom.) . . . . . 2994—5
— Uchwalenie wniosków Kom. I. i II. bez rozprawy 2996
— Uchwalenie wniosku III. Kom. (ustawa o pożyczce na pokrycie kosztów regulacyi rzek) bez rozprawy . . . . . 2997—8
— Uchwalenie wniosku IV. Kom. (upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki na rozszerzenie zakładu w Kulparkowie i restauracyi Wawelu) bez rozprawy . . . . . 2996—7
— W rozprawie nad wnioskiem V. Kom. (rezolucya w sprawie zwoływania Sejmu) głosy pp. Stapińskiego, Męcińskiego, Kazimierza Badeniego, Członka Wydziału kraj. Romanowicza, Stapińskiego, Kozłowskiego, — uchwalenie zamknięcia dyskusyi; głosy pp. ks. Czartoryskiego i Męcińskiego. Głos p. Stapińskiego dla sprostowania faktycznego. Głos sprawozdawcy generalnego p. Abrahamowicza . . . . . 2998—3004
— Uchwalenie wniosku Kom. 3004
— Uchwalenie uchwały finansowej w trzeciem czytaniu 3004
— IX. Sprawozd. Wydziału kraj. o zamknięciu rachunków funduszów kraj. za r. 1900 — Al. 2. 21
— Załatw. Sprawozd. Kom. budż. Al. 491 i 492 . . . 3014—19
— Sprawozd. Wydziału kraj. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1901 — Al. 214 997
— Załatw. Sprawozd. Kom. budż. Al. 491 i 492 . . . 3014—19
— Sprawozd. Wydziału kraj. o zamknięciu rachunków funduszów kraj. za r. 1902 — Al. 237 1265
— Załatw. spraw. Kom. budż. Al. 491 i 492 . . . . 3014—19
— W rozprawie głosy: Członka Wydz. kraj. Pilata, wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. Płażka i sprawozdawcy p. Loewensteina — uchwalenie wniosków Kom. . . . . 3014—19

Bug, rzeka (ob. Melioracye).

Buhai licencyonowanie (ob. Bydła).

Bujwid O. T. subw. na utrzymanie Zakładu szczepień leczniczo-ochronnych poz. 51. budż. wydatk. na r. 1903 2699
— Na r. 1904 — subw. poz. budż. 51 2826

Bukojemski Nałęcz Stefan, em. naucz., o wymierzenie emerytury . . . 229
Załatw. odmowne 1583

Bułka Bazyli, emer. naucz., uchwała o przyznaniu lat służby i podwyższeniu emerytury (z Al. 467) 2445

Bułmycz Mikołaj ks., gr. kat. proboszcz. w Sanoku, pet. o zapomogę na budowę drogi z Polan surow. do Jaślisk 1605

Bursa: petycye burs w kraju o zasiłki:
— Tow. Bursy gimnazyalnej im. A. Mickiewicza w Bochni . 1562—3
— Załatw. przy poz. 107. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2715
— Tow. Bursy dla chrześć. młodzieży w Brodach 1403
— Załatw. j. w.
— Tow. Ruskiej Bursy im. Effinowicza w Brodach 1463
— Załatw. j. w.
— Tow. Ruska Bursa w Brzeżanach (L. s. 1726) 1170
— Bursa im. Jakubowicza w Brzeżanach (L. s. 2934) . . . 1739
— Załatw. przy poz. 107. budż. z r. 1903 2715
— Wydziału Tow. Bursy im. św. Jadwigi w Dębicy (L. s. 2076) . . 1351
— Załatw. j. w.
— Bursy pod wezw. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu (L. s. 1803) 1261—2
— Załatw. j. w.

Stronica

Bursa. — Wydz. Tow. Bursy im. A. Mickiewicza w Drohobyczu (L. s. 2563) 1554
— Załatw. j. w.
— Ruska Bursa św. Jana Chrzciciela tamże (L. s. 2664) . . . 1563
— Załatw. j. w.
— Wydział Filii Tow. pedagogicznego w Grybowie o subw. dla Selańskiej Bursy we Lwowie — (L. s. 2437) 1518
— Załatw. j. w.
— Tow. Bursy im. Kopernika w Jarosławiu (L. s. 2183) . . 1405
— Załatw. j w.
— Tow. Bursy im. św. Onufrego w Jarosławiu (L. s. 2448) . . 1518
— Załatw. j. w.
— Tow. Bursy im. A. Mickiewicza w Kołomyi (L. s. 2310) . . 2464
— Załatw. j. w.
— Tow. „Bursy polskiej“ tamże (L. s. 2569) — przekazana Wydziałowi kraj. 2571
— Tow. bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek w Krakowie (L. s. 2583) 1560
— Załatw. przy poz. 107. budż. na r. 1903 2715
— Ruska bursa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie (L. s. 2789) . 1651
— Ruska Bursa w Nowym Sączu (L. s. 2843) 1653
— Załatw. poz. 107. budżetu na r. 1903 2715
— Tow. Polskiej Bursy w Przemyślu (L. s. 2235) 1407
— Załatw. j. w.
— Bursa im. św. Mikołaja tamże (L. s. 2252 i 2288) . . . 1408 i 1463
— Załatw. j. w.
— Bursa Ruska w Przemyślu (L. s. 2846) 1653
— Załatw. j. w.
— Bursa im. ks. F. Dymnickiego w Rzeszowie (L. s. 1735 i 1955) 1171 i 2305
— Załatw. j. w.
— Tow. polskiej Bursy gimnaz. w Samborze (L. s. 2174) . . 1405
— Załatw. j. w.
Zarządu Bursy św. Włodzimierza tamże (L. s. 2290) 1463
Załatw. j. w.
Bursy jubileusz. im. ces. Franciszka Józefa I. w Sanoku o subw. na spłatę długu i znaczniejszą subw. roczną (2380) 1516
Załatw. j. w.
Zarządu rusk. Bursy w Stanisławowie (L. s. 1786) . . . 1261
Załatw. j. w.
Bursy im. I. Kraszewskiego tamże (L. s. 1794 i 3428) . . 1261 i 2283
Załatw. j. w.
Filii ruskiego Tow. pedagog. tamże o subw. na budowę domu bursy i na jej utrzymanie (L. s. 2366) 1515
Załatw. j. w.
Zarządu „Selanskiej Bursy“ tamże (L. s. 2414) 1517
Bursy ruskiej w Stryju (L. s. 1664) 1122
Załatw. j. w.
Tow. Bursy polskiej tamże (L. s. 2126) 1352
Załatw. j. w.
Bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Stryju (L. s. 2643) . . 1563
Załatw. j. w.
Bursy ruskiej w Tarnopolu (L. s. 1659) 1122
Bursy nauczycielskiej tamże (L. s. 1756) 1172
Wydziału Bursy pod wezw. św. Jura tamże (L. s. 2068) . . . 1351
Załatw. poz. 107. budż. na r. 1903 2715
Wydziału Tow. Ruska Bursa tamże (L. s. 2369) 1515
Załatw. j. w.
Tow. Bursy Polskiej tamże — (L. s. 2397) 1516
Załatw. j. w.
Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach (1970) . . . 1305
Załatw. j. w.

Stronica

Bursa. — Wydziału Bursy polsk. w Żaleszczykach (L. 2558) . . . 1559
Załatw. j. w.
Wydziału Tow. Bursy im. T. Kościuszki w Złoczowie (L. s. 1755 i 3173) . . . . . 1172 i 1992
Załatw. j. w.
— Ryczałt na r. 1904 na subw. dla burs. poz. 104. budż. . . . 2843
— (ob.: Dom, Kościuszki im., Ruskie Tow. pedag, Stanisławów, Zaleszczyki).

Bursztyn (ob. Siostry).

Bursztyn Bernard, artysta, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie . . 1123

Bursztynowa Marya, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1605
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708

Burzyńska Antonina, wd. po naucz: Sprawozd. Wydziału kraj. o przyznaniu Antoninie Burzyńskiej pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie dzieci — Al. 350 1531
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. — Al. 467 2445

Busk gm. Pet. Zarządu powiat. Kółek rolniczych w sprawie założenia warsztatu koszykarskiego w Milatynie starym 1303

Bydła czerwonego hodowców Tow.: subw. dla Tow. poz. budż. wydatków 310 na r. 1903 a 302 na r. 1904 . . . . . 2431 i 2961

Bydła hodowla — Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. - Al. 124 . . . . . 393—4
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 324 . . . . . 1450—58
— W rozprawie głosy: pp. Stojałowskiego i sprawozdawcy Schnella 1450—3
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902 — Al. 296 1412
— Sprawozd. kom. gospod. kraj. — Al. 461 . . . . . 2430—31
— Budżet: poz. 306, 307, 308, 309 i 310 budż. wydatków na r. 1903 . 2431
— poz. 298—302 budż. wydatków na r. 1904 . . . . 2431 i 2961
— (ob. Instruktor, Rolnicze Tow., Rewizorowie).
— (ob. Gospodarskie Tow. Kółek rolniczych).
— (ob Wystawy).

Bydła i trzody wywóz (ob. p. Krempy: Interpelacye).

Bydła (u) zaraza (ob. Pyskowa i racicowa zaraza).

Bystrzyca nadwórniańska, rzeka, (ob. Melioracye).

Bystrzyca sołotwińska, rzeka, (ob. Melioracye).

Cielewicz Aleksander, instruktor wędrowny kursów szewskich, uchwała o stabilizowaniu 1396

Centowa herbaciarnia (ob. Herbaciarnia).

Cercha Stanisław, art. malarz, pet. o subw. na wydawnictwo: „Pomniki miasta Krakowa“ 1463
— Załatw. poz. 147 b) budż. na r. 1904 2847

Cerkiew lub kościół o zasiłki na budowę lub restauracyę petycye: (ob. Chmielówka, Kutkowce, Mołczanówka, Pieniążkowce, Pistyń, Sołotwina Stynawa, Szczakowa, Wadowice, Watulewicz X.).

Cesarz Franciszek Józef I. — tegoż im. fundacya wieczysta. — Budż. Rubr. XIV. poz. 487 wydaków na r. 1903 i poz. 488 na r. 1904 . . 2808 i 2980

Chałubińskiego imienia Muzeum (ob. Muzeum).

Chaszczyńska Michalina, sierota po naucz. (ob. Głowacki E.).

Chimiak Eugeniusz, dyetaryusz Wydz. pow. w Rudkach. pet. o uregulowanie stosunku służbowego i wysokości płacy 2283

Chłopców opuszczonych zakład w Krakowie — (ks. Siemiaszki) pet. o subwencyę na zakład 1562
— Załatw. przy poz. budż. 81 na r. 1903 i na r. 1904 poz. 79 2701 i 2829
— (ob. Józefa św)

Chmielarska szkoła w Starem Siole (ob. Gospodarskie Tow.).

Chmielówka gm. — Pet. Komitetu budowy kościoła w Chmielówce o zasiłek . 2572

Chodorów gm. — Pet. reprezent. m. Chodorowa o zasiłek na budowę szkoły . 2872
— Przekazana Wydz. kraj. 2872

Stronica

Chodorów-Putotory, kolej (ob. Brzeżany).
Chodorów-Lwów, kolej (ob. Brzeżany).
Chomiak Dominik, pet. z zażaleniem z powodu niewydania z sierocińskich depozytów indemnizacyi w kwocie 4.000 K. z dóbr Starunia i Żuraki . 1784
Chomin Jan, naucz., pet. o policzenie czasu służby do emerytury . . . 207
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2145
Chorkówka gm. — Pet. gminy o zmianę ordynacyi sejmowej 1560
— tejże gminy o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia . . 1560
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— tejże gminy pet. o zniesienie ustawy łowieckiej 1561
— Załatw. z Al. 428 2126
Chowańcówna Kamilla, naucz., pet. o policzenie lat służby 1604
Chowu drobiu, gołębi i królików Towarzystwo we Lwowie, subw. stała poz. 305 budż. 1903 2797
— Pet. I-go galic. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu o sub. (L. s. 3179) . 1993
— Załatw. poz. 316 budż. na r. 1903 2797
— Na r. 1904 — kredyt na subw. na podniesienie chowu drobiu — poz. 307 budż. . . . . 2964—5
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Chów bydła (ob. Bydła).
Chów owiec (ob. Gospodarskie Tow.).
Chów koni (ob. Ogierów).
— (ob. Rolnicze Tow.).
Chów świń (ob. Świnie).
Chryściuk vel Chreściuk Eliasz, dozorca i Katarzyna Sebzola, dozorczyni w Zakł. na Kulparkowie, o wliczenie lat służby do wymiaru emerytury . 1262
Chrzanów — Pet. Tow. ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie o subw. . 1608
— Załatw. poz. 71 budż. wydatków na r. 1903 2701
— (ob. Sokół).
Chrzanowska Marya, naucz., pet. o przyznanie pięciolecia 1523
Chrząszczewska Marya, wdowa po inżynierze Wydz. kraj., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 1350
— Załatw. przy Rubr. IX. poz. 239 e) i f) budż. . . . 2890 i 2892
Chudzikiewicz Stanisław, archiwista Wydz. kraj., o zaliczkę na płacę . . 1301
— Załatw. przy poz. 38. budż. wydatków na r. 1903 2691
Chylewska Olga, wdowa po inż. Wydz. kraj., pet. o stały zasiłek . . . 1350
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. na r. 1904 2888
Chyli Błażej (ob. Tomaszowice).
Chyli Antoni, włościanin w Ponikwicy małej, donosi o malwersacyach w zarządzie majątkiem gminy 2427
Chyrów gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 2659—61
— Pet. Wydz. powiat. w Starym Samborze z poparciem prośby gm. m. Chyrowa o nadanie prawa poboru opłat od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . . 1516—17
— Załatw. sprawozd. Wydz. kraj. . . . . 2659—61
— Interpelacya p. Oleśnickiego i tow. w sprawie reorganizacyi szkoły 4-ro klasowej w Chyrowie na 5-cio klasową . . . . 1595—6
Ciemnych zakład we Lwowie — budżet rubr. V. poz. 111 na r. 1903 . . 2716
— Pet. Dyrekcyi Zakładu ciemnych we Lwowie o podwyższenie subw. . 1564
— Załatw. Al. 475 budż. funduszu kraj. na r. 1904 2843
— Subw. na r. 1904 poz. 108 a) i b) budż. 2843
Cieniawa (ob. Gminne sprawy).
Cieszanów — Pet. Wydz. powiat. w Cieszanowie o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia 542
— Załatw. spraw. Kom. adm. — Al. 416 . . . . . 2078—84
— (ob. Narol).
Ciężkowice gm. — (ob. Interpelacya p. Huzy w sprawie konkurencyi kość.).

Stronica

Cisiec gm. — Interp. p. Szweda i tow. w sprawie wybudowania mostu na Sole, między gminą Cisiec a Stary Żywiec 1997

Cisna-Lutowiska, droga (ob. Myta).

Cisna-Strzyłki, kolej, (ob. Koleje).

Cukrowowarski przemysł. — Wniosek (nagły) p. Zdzisława Tanowskiego i tow. w sprawie uwzględnienia interesów rolnictwa i związanego z nim przemysłu cukrowarskiego naszego kraju przy ustawodawczem unormowaniu produkcyi cukru 1239

— Uzasadnienie nagłości wniosku, jej uchwalenie i uchwalenie wniosku 1239—41

— Pet. Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie postępowania Rządu wobec galic. przemysłu cukrowarskiego 1407—8

— (i druga pet.) 1408, 1653

— Pet. Galicyjsko-bukowińskiego akc. Tow. dla przemysłu cukrowniczego w Przeworsku z przedstawieniem postulatów galicyjskiego cukrownictwa 1408

— Sprawozd. Kom. przemysłowej (o obu petycyach) — Al. 337 — 1485—93

— W rozprawie głosy: pp. Apolinarego Jaworskiego, Kozłowskiego (z poprawkami do wniosków Kom.), Skołyszewskiego, Metropolity ks. Arcyb. Szeptyckiego, p. Milewskiego (z poprawką), sprawozdawcy Rutowskiego (iż przyjmuje poprawki zgłoszone) — i uchwalenie wniosków Kom. z poprawkami . . . . . 1485—93

— Pet. Centralnego Związku dla przemysłu cukrowniczego w Wiedniu o poparcie usiłowań Związku celem obniżenia podatku od cukru . . 1654

Ćwiczenia wojskowe. Interp. p. Szweda i tow. w sprawie uwolnienia rezerwistów i landwerzystów właścicieli gruntowych od ćwiczeń wojskowych . 1467—8

— Interp. p ks. Szpondra w sprawie nie wypłacenia wynagrodzenia za szkody zrządzone na gruntach i łąkach w Mogile podczas ćwiczeń wojskowych w r. 1903 1468

— (ob. Armia).

Cyganie, (ob. Czarny Dunajec).

Cyryla św. Tow. w Przemyślu o subw. 1408

— Pet. tegoż druga 1653

— Załatw. przy poz. 183. budż. na r. 1903 i poz. 170 na r. 1904 2728, 2863

Cysterny naftowe (ob. Naftowe, Ropa).

Czajkowski Stanisław, ucz. Ak. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie 1353

— Załatw. przy poz. 169. budżetu wydatków — na r. 1903 . . . 2727

Czaple gm. (ob. Melioracye).

Czarnorzeka gm. Pet. gmin: Czarnorzeka, Korczyna. Krasne i Węglówki o subw. na budowę drogi 1406

— Pet. gminy Czarnorzeka o zniesienie przepisów weterynaryjnych . . 1465

Czarnuchowice gm. (ob. Brzegi).

Czarny Dunajec gm. — Pet. gm. Czarny Dunajec o przyjęcie na kraj kosztów utrzymania Pawła i Maryj Wanek 79

— Pet. gm. Czarny Dunajec w sprawie rozpoczęcia robót koło kolei Nowy-Targ-Sucha-Hora 340

— Pet. mieszkańców okolicy Czarnego Dunajca o uchylenie plagi, jaką dla ludu stanowią cyganie 1903

— (ob. Interpelacye: p. Bednarskiego w sprawie pomieszczenia Sądu w Czarnym Dunajcu).

— Pet. gm. o regulacyę rzeki Czarnego Dunajca 2152

Czasopyś prawnicza (ob. Szewczenki)

Czechowski Józef, naucz., pet. o policzenie lat służby 1304

Czeczwa rzeka, (ob. Drogi).

Czemeryńska Marya, pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie . . . 1562

Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Czepil Antonina, wd. po naucz., pet. o przedłużenie datku na wychowanie córki . 1992

Czernichów (ob. Rolnicze szkoły).

Stronica

Czernichówek gm. (ob. Melioracye).
Czerniowce gm. (ob. Ognisko).
Czerniów gm. Wniosek (nagły) p. Mogilnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców w gminie Czerniów 1775
— Załatw. — z Al. 474 (budżet na r. 1903) poz. wydatków 91b. . . 2702
Czerny Franciszek Zygmunt, (ob. Zaleszczyki Stare).
Czerwińska Gabryela, wd. po uczestniku powstania z r. 1863/4, pet. o zapomogę 1406
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. na r. 1904 2981
Czerwonego bydła, (ob. Bydła).
Czerwonogród (ob. Siostry).
Czołhany gm. — Pet. Zwierzchność gm. w Czołhanach o regulacyę rzeki Świcy, względnie budowa mostu na tej rzecze . . . . . 2506—7
— Pet. gm. m. Czortkowa o subwencyę na asanacyę miasta — druga pet. 1172, 1301
— Załatwienie odmowne 2809
— (ob. Terytoryalny, Sokół).
Czyrniańska Teofila, zaopatrzenie dożywotnie — Budż. Rubr. XII. poz. 465 na r. 1903 2807
Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza w Krakowie, pet. o subwencyę . . 1518
— Załatw. poz. 182 budż na r. 1903 i poz. 169 na r. 1904 . 2728, 2863
— akademicka we Lwowie, pet. o subwencyę 1353
— załatwienie poz. 182 budż. na r. 1903 i poz. 169 na r. 1904 2728, 2863
Czyżda Eugeniusz, (ob. Warecki).
Dachnij Andrzej, dyet. Wydz. pow. w Myślenicach, pet. w sprawie zrównania poborów dyetaryuszy auton. z poborami w rządzie 2506
Daniszewski Franciszek, naucz. rysunków w szkole tkackiej w Krośnie, pet. o zaliczkę na płacę 1300
— Załatw. przy poz. 463 budż. na r. 1903 i przy Rubr. XII. budż. na r. 1904 . . . . . 2707, 2979—80
Darowska Aniela, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 1693
— Załatw. — Al. 505 3060
Dary z łaski — budż. Rubr. II. poz. 32 na r. 1903 i na r. 1904 . 2689—90, 2819
Dąbie gm. (ob. Terytoryalny).
Dąbrowa. Pet. Wydz. pow. w Dąbrowie w sprawie zmiany ustawy o kanałach wodnych — (i druga pet.) 1560, 1561
— Pet. tegoż Wydziału w sprawie wynagrodzenia za podwody . 2282—3
— Pet. dyetaryuszów Wydz. pow. w Dąbrowie o unormowanie stosunku służbowego i wysokości płac 2283
(ob. Sól bydlęca, Wybory).
Dąbrówka Starzeńska, przewóz (ob. Myta).
Dbałowska Marya, wd. po naucz., pet. o zapomogę lub podwyższenie pensyi . 1123
— Załatw. — z Al. 505 3060
Debr zabudowanie i zalesienie (ob. Mikołajów, Zniesienie).
Dębica gm. (ob. Bursa).
Dębniki gm. — Pet. o pomoc z powodu powodzi 1606
— Załatw. — z Al. 440 2237
— (ob. Nauczyciele).
Dębno (ob. Regulacye).
Dębówka-Probużna. droga (ob. Husiatyn).
Deklamacyi szkoła (ob. Konopka St.).
Deklaracya p. Oleśnickiego imieniem posłów ruskich wniesiona (ob. Oświadczenie).
Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, kolej (ob. Koleje).
Deligtisch Uszer Selig, ucz. Akad. sztuk pięknych, pet. o zasiłek na kształcenie 1303
— Załatw. przy poz. 169 budż. na r. 1903 2727
Denaturowany spirytus (ob. Szpirytusu opodatkowanie).
Denysów gm. — Pet Zwierzch. gm. o bezprocentową pożyczkę 16000 K. dla mieszkańców dotkniętych klęską gradową 2354
Dmytryszyn Piotr, naucz., pet. o policzenie lat służby 256
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6

Stronica

Dniester rzeka, (ob. Melioracye, Myta).
Dniester górny i dopływy (ob. Melioracye).
Dniestru dopływów uregulowanie: (ob: Melioracye).
Dniestrze (na) rewiry, (ob. Rewiry rybackie).
Dobra kameralne i funduszowe: Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie objęcia przez kraj galic. dóbr kameralnych i funduszowych zostających w administracyi państwa Al. 232 . . . . . 1458, 1472—3
Dobra rustykalna gm. (ob. Terytoryalny).
Dobra szlachecka (ob.: Terytoryalny).
Dobroczynności Zakłady — Zasiłki dla nich — Rubr. IV. poz. 65—91. c budżet wydatków na r. 1903 . . . . . 2700—704
— Na r 1904: Rubr. IV. poz. 63—88 . . . . . 2828—31
Dobroczynności Tow. Pań, im. św. Winc. a Paulo w Drobobyczu, pet. o subw. . 1464
— Załatw. z Al. 374 (budżet na r. 1903) 2703
Dobroczynności Tow. w Krakowie, pet. (l. s. 1300) o subwencyę 1305
Dobroczynności Tow. dam w Śniatynie, pet. o zasiłek dla zakładu dziewcząt i ochronki 1305
— Załatw. przy poz. 71 budż. wydatków na r. 1903 2701
Dobromil gm. Sprawozd. Wydziału kraj. o pozwolenie gm. m. Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 2663—5
— (ob. Sanitarne sprawy, Terytoryalny).
Dobrzany — Gródek, droga (ob.: Myta).
Dodatki gminne (ob. Gminne dodatki).
Dodatki krajowe: Sprawozdanie Wydziału kraj. o przedłużeniu mocy ustawy z d. 4. lipca 1899 r. Dz. u. kr. Nr. 93 o poborze na rzecz funduszów kraj. 30% dodatku kraj. do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego — Al. 261 . . . 1268
— Sprawozd. Kom. budżetowej — Al. 363 . . . . . 1617—19
— (W rozprawie ogólnej: głosy: p. Federowicza (z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy Abrabamowicza — uchwalenie ustawy bez rozpr. i rezolucyi) . . . . . 1617—19
— (ob. Opłaty krajowe)
— Wniosek p. Mazikiewicza i tow. o uwolnienie nowobudowanych, murowanych, krytych ogniotrwale domów włościan i małomieszczan, na czas ich uwolnienia od państwowego podatku domowo-czynszowego, od opłaty krajowych dodatków do tego podatku. Al. 121 . . . 306, 378
— Sprawozd. Kom. podatk. Al. 509 3064
— W rozprawie głosy: pp: Agopsowicza (z poprawką) i sprawozdawcy Garapicha — uchwalenie wniosku Kom. i poprawki 3064
— (ob. Przemysł).
— Petycye o uwolnienie od dodatków kraj. (ob: Lwów, Mieszkania, Przeworsk, Sokal, Skała),
Dolina Pet. Rady gminnej w Dolinie w pow. tłumackim o subw. na zalesienie pastwiska 1407
— Załatw. przy poz. 303. budż. na r. 1903 2796
— Interp. p. Mogilnickiego w sprawie wyborów do Rady gm. w Dolinie 2003
— (ob. Interpelacye: p. X. Bohaczewskiego).
— (ob. Szkody przez dzikie zwierzęta).
Doliński Hipolit, naucz. em., pet. o policzenie lat służby i podwyższenie emeryt. — Załatw. spraw. Kom. szkolnej 1304, 2141
— pet. tegoż samego o zapomogę 1902
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Dołha Kałuska, gm. — Pet. gminy o pozwolenie na pobór surowicy solnej . . 1463
Dołkowski Henryk, właściciel zakładu produkcyi ziemniaków nasiennych w Nowej Wsi — subwencya, budżet wydatków Rubr. X. poz. 317 budż. na r. 1904. 2966
— (ob. Rolnicze Tow).

Stronica

Dom polski w Ostrawie Morawskiej, pet. o subw. 1563
— Załatw. poz. 496 budż. na r. 1903 i poz. 496 budż. na r. 1904 2808 i 2981
Dom pracy w Krakowie — pet. o stałą subw., załatw. budżet. Rubr. IV. poz. 76 na r. 1904 . . . . . 1123 i 1356, 2829
— (ob. Ostrawa).
Dom pracy we Lwowie, (ob. Opatrzność).
„Dom rodzinny," stow. w Krakowie, pet. o stałą subw. 2761
— Przekaz. Wydziałowi kraj. 2761
Dom ubogich i sierót w Krakowie — subw. budż. poz. 65 na r. 1903 i 63 na r. 1904 . . . . . 2700 i 2828
— słuchaczów politechniki we Lwowie, pet. o subw. i załatw. 1406, 2728 i 2863
— Dom ubogich staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej w Krakowie, subw. stała — poz. 77. budż. na r. 1903 i 75 na r. 1904 . . 2701 i 2829
Dom im. Kościuszki (ob. Pomocy naukowej Tow.).
Domokrążny handel (ob. Świnie).
Dom zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem Tow., o subw. 1608
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Domiszewski Jan, naucz., pet. o zwrot utraconej płacy 244
— Załatw. spraw. Kom. szkoln. 2090
Domowo-czynszowy podatek (ob. Podatek).
Doręczanie pism sądowych, (ob. Opłaty).
Dorożyńska Joanna Marya: (ob.: Wróblewska).
Dorożyński Longin, em. naucz., pet. o przyznanie całej emerytury . . . 206
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej . . . . . 2143—4
Dostawy: Interpelacya p. Agopsowicza w sprawie oddania dostawy mundurów dla służby kolejowej przez c. k. Dyrekcyę kolei państw. w Stanisławowie domowi karnemu w Czechach 2761
— (ob. Armia, Wędlarnie).
Doszot c. k. komisarz w Mielcu, (ob. Łowiecka ustawa).
Dozorców melioracyjnych utrzymanie: poz. 246. i 247. budż. wydatków na r. 1903 2746
— na r. 1904 poz. 235. i 236. budż. 2890
— melioracyjnych kurs: Rubr. IX. poz. 252 wydatków budż. na r. 1903 i Rubr. IX. ooz. 241 budż. na r. 1904 . . . . 2746 i 2890
(ob, Instrukcya).
(ob. Moskalowa).
Dramatyczne utwory: Dotacya na nagrody konkursowe dla dramat. utworów — poz. 161. budż. na r. 1903 2727
Drenowanie gruntów włościańskich — dotacya na koszta: Rubr. IX. poz. 269 b) budżetu wydatków na r. 1903 i na r. 1904 poz. 250 b) . 2747 i 2891
Drenowanych gruntów uwolnienie od podatku. (ob. Podatek gruntowy).
Drenów fabryki (ob. Fabryki).
Dreziński Władysław, dyetar. Wydz. kraj., petycya o veniam aetatis . . . 1464
Drobiu, królików i t. d. chowu towarzystwo (ob. Chowu).
Drogi: Sprawozd. Wydziału kraj. o czynnościach Dep. IV. (drogowego i kolejowego) Al. 220. 1262
— Sprawozd. Kom. drogowej — Al. 391 . . . . . 1814—15
— Budżet: Rubr. VIII. poz. 212—229 wydatków na r. 1903 . . 2736—40
— „ Rubr. V. poz. 19—29 dochodów 2742
— Budżet na r. 1904: Rubr. VIII. poz. 199—217 wydatków . . 2880—4 i Rubr. V. poz. 19—28 dochodów . . . . . 2284—5
— Wnioski i petycye o uznanie dróg za krajowe, o budowę dróg kosztem funduszu krajowego lub o subwencye na budowę dróg i mostów:
— Wniosek p. Wincentego Gnoińskiego i tow. w sprawie uznania drogi: Radziechów-Łopatyn-Brody za drogę krajową Al. 132. . . . . 342, 408—9
— Sprawozd. Kom. drogowej — Al. 336. . . . . 1484—5
— W rozprawie głosy pp.: W. Gnoińskiego (z wnioskiem odesłania sprawozdania napowrót do Kom.) i sprawozdawcy Wiśniewskiego — uchwalenie wniosku p. Gnoińskiego . . . . . 1484—5

Stronica

— Powtórne Sprawozd. Kom. Al. 417. . . . . 2084—5
— Wniosek p. Szajera w sprawie uznania drogi: Rzeszów-Strzyżów-Jasło i Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg — Al. 90. . . . . 210, 287—90
— Sprawozd. Kom. drogowej — Al. 341. . . . . 1501—2
— W rozprawie głos: p. Szajera (z wnioskiem odmiennym) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku Kom. . . . . 1501—2
— Pet. Wydz. powiat. w Kołomyi o subw. na budowę drogi: Jabłonów-Kosmacz 1604
— Pet. Wydz. pow. w Nadwórnie o pożyczkę na budowę dróg i mostów 2040
— Pet. gminy Kurniki (pow. Zbaraż) o wynagrodzenie za roboty przy budowie gościńca: Tarnopol-Zbaraż 501
— Załatwienie spraw. Kom. . . . . 1589—91
— Pet. mieszkańców gm. Wielkie Oczy o subw. na budowę drogi: Krakowiec-Wielkie Oczy-Lubaczów. 1741
— Pet. gm. Zarzecze i Stary Żywiec o zarządzenie budowy mostu na Sole między Zarzeczem a Starym Żywcem 1950
Inne petycye w sprawach drogowych (ob. Burmycz X., Cisiec, Czarnorzeka, Czołhany, Dymitrów, Halicz, Husiatyn, Jezierzany, Kamionka Strum., Kossów, Słotwina, Sromowce, Szczurowice, Tatrzańskie Tow., Tużyłów, Wola Radziszowska).
— Interpelacye: p. X. Bohaczewskiego w sprawie budowy mostu na Łomnicy na drodze: Kałusz-Perehińsko-Podlute . . 1566
— p. Szweda w sprawie drogi zwanej „Pietranica“ 2508

Drogi wodne (ob. Kanały, Regulacya rzek).
— żelazne (ob. Koleje).

Drogowa ustawa: Sprawa poddania pod postanowienia §. 43. ustawy drogowej gmin:
— Pet. (L. s. 708) Rady pow. w Krakowie o rozciągnięcie postanowień ustawy drogowej na 9 gmin podmiejskich pod Krakowem położonych . 258
— Sprawozd. Kom. drogowej — Al. 354 1552
— Pet. gm. Rawa ruska o zaliczenie tej gminy do miejscowości, w których obowiązują postanowienia §. 43. ustawy drogowej . . . 2973

Drogowe Biuro techniczne w Wydziale kraj.
— Budżet — Rubr. VIII. poz. wyd. 212—220 i 229 na rok 1903 2736—7 i 2738—9
— Budżet na r. 1904: Rubr. VIII. poz. 199—203 i 217. 2880—2 i 2884
— (ob. Drożnicy, Konduktorów, Myta).

Drogowy fundusz pożyczkowy (ob. Fundusz).

Drohobycz gm.: Subw. na restauracyę cerkwi św. Jura w Drohobyczu — poz. 203 budż. wydatków na r. 1903 2730
— Sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie zakupna od gm. m. Drohobycza domu zbudowanego na szpital i zezwolenia rozszerzenia tego budynku — Al. 257. 1267
— Sprawozd. Kom. sanit. — Al. 383 1803
— Pet. Wydziału Tow. Ochronki Polskiej w Drohobyczu o subw. . . 1304
— Załatw. poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
— Pet. dyetaryuszów Wydz. pow. w Drohobyczu o unormowanie stosunku służb. i wysokości płac 2283
— Interp. p. Oleśnickiego w sprawie ukonstytuowania Rady pow. . 2287
— Interpelacye p. Oleśnickiego w sprawie wyborów do Rady powiatowej . . . . . 1566—8
— (Ob.: Bursa, Gwiazda, Nauczyciele, Sokół, Wybory, Zoria).

Drohowyże gm.: Pet. Zwierzchności gminnej o pomoc dla pogorzelców . . 1856
— Załatw. w poz. 91. b. budż. wydatk. na r. 1903 i poz. 453 na r. 1904 2703 i 2978

Drohowyże: Szkoła rzemieślnicza w Zakładzie tamtejszym — dotacya na r. 1903 poz. 454. budż. 2806

Stronica

Drożnicy dróg kraj.: Pet. o regulacyę płac — i druga pet. 1172, 1301
— ciż przy drodze Tarnów-Szczucin o regulacyę płac 1651
Ob. Kurdros.
— Wydatek na 342 drożników Rubr. VIII. poz. 212. o. na r. 1903 . . 2837
— za r. 1904: Rubr. VIII. poz. 199 o) 2880
Drzewa składy: Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie urządzenia na Podolu i na Pokuciu składów drzewa z państwowych lasów i sprzedawania go tamże — Al. 267 . . . . . 1248, 1275—6
— Załatwienie jak niżej . . . . . 3046—54
— Wniosek p. Baworowskiego i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa z dóbr państwowych w miejscowościach bezleśnych i sprzedawania drzewa po cenach odpowiednich — Al. 268 . . . . . 1248, 1276
— Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 497. . . . . 3046—54
— W rozprawie głosy pp.: Tadeusza Cieńskiego (z poprawkami do wniosków Kom.), Szajera (z wnioskiem dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy (w zastępstwie) p. Wład. Gniewosza . . . . . 3046—3053
Uchwalenie wniosku Kom. z poprawkami wniesionemi . . . 3053—54
Drzewa sprzedaż cząstkowa w dobrach kameralnych (ob.: Interpelacyę p. Bohaczewskiego)
Drzewek owocowych szkółki: (ob. Dżurów, Kołomyja, Limanowa, Łańcut, Niemczewskich, Ogrodnicze, Olesko, Sadowniczy).
Dublany (ob. Rolnicze szkoły).
Dubowce gm. Wniosek nagły p. Huryka o pomoc dla pogorzelców w gminach Dubowce i Wołczków 2034
— Przekazanie Kom. budżet. 2035
— Załatw. — Al. 474. (budżet na r. 1903) 2703
Dubszara gm. Pet. gm. o wolny pobór surowicy 1303
— Załatw. spraw. Kom. roln. z Al. 367 1644
Dudyński Zacharyasz, naucz. emer., uchwała o podwyższeniu emerytury (z Al. 467) 2444
Dudich Jurko, (ob. Strutyn).
Dudziakowa Antonina, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . . . 174
— Załatw. spraw. Kom. szkoln. . . . . 2088—9
Dukla. Interpelacya p. Stapińskiego i tow. w sprawie rzeźni w Dukli . . . 2994
Dulczówka gm. Pet. gm. o zapomogę na dokończenie budowy szkoły . . . 1561
— Załatwienie przy budż. fund. szkoln. 2711
Dunaj, niwa (ob. Jaślany).
Dunajec rzeka, (ob. Regulacye).
Dunajów - Złoczów, droga (ob. Myta).
Dutkiewicz Juliusz, fotograf, pet. o zapomogę i 2-ga pet. 1124, 1302
— Załatwienie odmowne 2878
— Dalsza pet. w tejże sprawie 1564
— Załatwienie odmowne 2981
Dyaków Towarzystwo wzajemnej pomocy z archidyecezyi lwowskiej, pet. o subwencyę — załatw. poz. 86 b) budż. na r. 1903 i poz. 84 a) budż. na r. 1904. . . . . 1408, 2702 i 2831
— Takież Towarz. gr. kat. dyecezyi przemyskiej stała subw. roczna poz. 86 a) budż. wydatków na r. 1903 2702
— takież Towarz. gr. kat. dyecezyi w Stanisławowie, pet. o zapomogę — załatw. poz. 86 c) w budż. wydatków na rok 1903 i na rok 1904 poz. 84 b) . . . . . 1604, 2702 i 2831
— toż o unormowanie płacy dyaków 420
— Załatw. sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 315. 1433
— Tow. wzajemnej pomocy dyaków archid. lwowskiej pet. o unormowanie płac dyaków cerkiewnych 1902
Dydyńska Marya Janina (ob. Heleny św. Zakład).
Dyetaryuszy petycye o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowymi, (ob.: Biała, Blahaczek, Brody, Buczacz, Dachnij, Dąbrowa, Drohobycz, Ferensiewicz, Funkcyonaryuszów, Hentschel, Kałusz, Kołomyja, Kraków, Kuziela, Lwów,

Stronica

Nowy Sącz, Pilzno, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Stryj, Szpital, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wojtasiewicz, Wydział kraj., Zbaraż).

Dyetaryusze (ob. Przemyśl, Lisiak, Pilzno).

Dyliński Władysław, naucz., pet. o darowanie reszty odprawy 1693

Dymitrów duży gm. — Pet. gm. o wybudowanie mostu na Babulówce . . 2650

— Przekaz. Wydz. kraj. jako kom. 2651

Dymnickiego F. tegoż imienia Bursa (ob. Bursa).

Dynów gm. (ob. Koleje).

Dynów-Bachórz-Przeworsk kolej (ob. Koleje).

Dyrdzińska Karolina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1523

— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708

Dyurniści Wydz. kraj. Rubr. II. poz. 26. na r. 1903 i na r. 1904 . . 2690 i 2819

Dworzaczek Edward, naucz., pet. o policzenie lat służby 1652

Dwucentowych wkładek stow. w Przemyślu, pet. o subw. i druga pet. . 1123 i 1305

— Załatw. przy poz. 183. budż. wydatków na r. 1903 2728

Dwuletnia służba wojskowa (ob. Armia)

„Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski“ w Tarnowie — pet. ks. Gadowskiego, jako Redakcyi o subwencyę 1352

— Załatw. w poz. 140. budż. wydatków na r. 1903 2717

— Subw. na r. 1904 — poz. 134 2847

Dziaduch Jerzy, instruktror kraj. szkoły koszykarskiej w Dżurowie, pet. o przyznanie prawa do emerytury 1950

Dzieciątko Jezus, Tow. opieki nad niemowlętami (ob. Opieka).

Dzieło ludowych wydawnictwo, subw. poz. budż. 133. wydatków na r. 1903 i poz. 128. budż. na r. 1904 . . . . . 2717, 2846—2851

— (ob. Proświta).

Dzieślewski Waleryan (ob. Koleje).

Dziuba Józef (ob. Szpital św. Łazarza w Krakowie).

Dziubińska Wanda, wdowa po prakt. rach. Wydz. kraj., pet. o dar z łaski . 1406

— Załatw. budż. Rubr. II. poz. 22. na r. 1903 i 1904 . . . 2690 i 2819

Dźwiniacz gm. — Pet. gminy o pozwolenie sprzedaży lub darowanie parceli gruntu gminnego Tow. „Proświta“ na budowę Czytelni i szpichlerza . . 1559

Dzwinok, o subwencyę na wydawnictwo, pet. ruskiego Tow. pedagogicznego, druga pet. 1170, 1518

— Załatw. — budż. poz. 143. na 1903 2717

— Subw. na r. 1904 — poz. 137. budż. 2847

Dżułyński Lew, proboszcz, subw. na wydawnictwo „Posłannyka“ i „Książeczek misyjnych — budż. poz. 152. na r. 1903 2718

— Subw. na r. 1904 — poz. 146. budż. 2847

Dżurów gm. — subw. na utrzymanie szkółki drzewek owocowych w Dżurowie poz. 323 e) budż. na r. 1903. 2798

— Subw. na r. 1904 poz. 315 e) 2966

Dżurów, szkoła koszykarska (ob. Dziaduch).

Echo Tow. śpiewackie we Lwowie, — zasiłek budż. poz. 178. na r. 1903 i poz. 166. na r. 1904 (ryczałt) . . . . . 2728 i 2863

Effimowicza im. Bursa (ob. Bursa).

Egzekucye podatkowe — Interp. p. Stapińskiego w sprawie egzekucyi podatkowych przeprowadzanych w pow. Krośnieńskim przeciw dotkniętym klęskami element. 2765

Ekonomek Panien Tow. we Lwowie, pet. o zapomogę 1782

Ekonomek Panien Tow. w Tarnopolu pet. o zasiłek na utrzymanie Ochronki i dokończenie budowy 1261

— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2701

Eksploatacya salin, (ob. Saliny).

Ekwiwalent — (ob. Interp. p. ks. Wilczkiewicza w sprawie wymiaru).

Elektryczne oświetlenie gmachu — poz. 37. budż. wydatków na r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 691 i 2819

Stronica

Elektryczności zastosowanie. Wniosek rektora Dzieślewskiego w sprawie uregulowania w drodze ustawy wywłaszczeń dla celów budowy przewodów elektrycznych i zastosowanie elektryczności — Al. 143 . 389, 434—5
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 311 1432

Elementarne klęski. Sprawozd. Wydziału kraj. o akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych — Al. 241 1265
— Sprawozd. Kom. budżetowej — Al. 440 . . . . . 2181—99
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Górskiego, Oleśnickiego, (z zapowiedzią poprawek), X. Szpondra, Kozłowskiego, Skołyszewskiego, (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Paszkowskiego, — uchwalenie zamknięcia rozprawy, odroczenie rozprawy i posiedzenia . . . . . 2181—99
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 2211
Głosy pp: Bojki, Maryewskiego, (z poprawkami). Kramarczyka (z wnioskiem dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy: p. Skałkowskiego . . 2211—16
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie I. punktu wniosku Kom. bez rozprawy 2216
— W rozprawie nad punktem II. wniosku Kom. i poprawkami pp.: Oleśnickiego i Maryewskiego, głosy pp.: Skołyszewskiego (z poprawką do tego punktu), Stapińskiego (za poprawką p. Skołyszewskiego), X. Wilczkiewicza, (z poprawką), pp. Lea, Cieleckiego, X. Stojałowskiego, członka Wydziału kraj.: Romanowicza, p. Rottera (z poprawką) — uchwalenie zamknięcia rozprawy — głosy pp: Skołyszewskiego, Agopsowicza (z poprawką), Stapińskiego i Skałkowskiego . . . . . 2216—2225
— W głosowaniu odrzucenie wniosków pp: Oleśnickiego, Maryewskiego i Skołyszewskiego — uchwalenie II. ustępu wniosku Kom. z poprawkami p. Rottera i Agopsowicza . . . . . 2225—6
— W rozprawie nad III. ustępem wniosku Kom. uchwalenie tego ustępu bez rozprawy. 2226
— W rozprawie nad IV. ustępem wniosku Kom. głosy pp.: X. Stojałowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy Skałkowskiego . . . 2226—8
Odrzucenie wniosku p. X. Stojałowskiego — uchwalenie wniosku Kom. 2228
— Uchwalenie ustępu V. wniosku Kom. bez rozprawy 2228
— W rozprawie nad ustępem VI. wniosku Kom. i poprawkami doń, głosy pp.: Merunowicza (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Cieleckiego, Stapińskiego (z wnioskiem), Rottera i sprawozdawcy Skałkowskiego (z wnioskiem zwrócenia ustępu VI. z poprawkami do Kom.) . . 2228—2233
— Uchwalenie wniosku p. Skałkowskiego i przekazanie ustępu VI. wniosków wraz z poprawkami p. Cieleckiego, Merunowicza i Stapińskiego Kom. do zdania sprawy bez drukowania sprawozdania 2233
— Uchwalenie punktu VII. wniosku Kom. bez rozprawy 2233
— W rozprawie nad punktem VIII. wniosku Kom. głosy pp.: Rottera, Stapińskiego (z poprawką) i sprawozdawcy . . . . . 2233—36
— Uchwalenie wniosku Kom. z poprawkami pp.: X. Szpondra, Stapińskiego 2236
— Uchwalenie IX. ustępu wniosku Kom. bez rozprawy (załatw. petycyi) . 2237
— Sprawozd. Kom. budżetowej o wniosku p. Cieleckiego w sprawie dodatkowej rezolucyi do ustępu VI. wniosku Komisyi w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych i o wniosku p Stapińskiego w sprawie dotacyi ze skarbu państwa na cele akcyi ratunkowej, wreszcie o rezolucyi wniesionej dodatkowo przez p. Merunowicza (pisemne) . . . . . 2413—14
— (Wnioski Kom. uchwalone bez rozprawy) . . . . . 2413—14
— Kredyty w budżecie na r. 1903: Poz. 330. 2800
— Kredyty w budżecie na r. 1904: Poz. 323—325. . . . 2968—9
— Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Wydziału kraj. do natychmiastowego zażądania od Wydziałów powiatowych: w Bohorodczanach, Brodach, Brzeżanach, Kałuszu, Rawie, Starym Samborze, Trembowli, Zaleszczykach i Złoczowie, by jak najrychlej przedłożyły cyfrowe wykazy szkód elementarnych zrządzonych przez grady 1280

Stronica

Elementarne klęski: Uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie . . . . 1280—1
— Uzasadnienie wniosku i wniosek odesłania do Kom. budżetewej . . 1281
— Głosy dla sprostowania: członka Wydz. kraj p. Pilata, p. Tadeusza Cieńskiego i p. Oleśnickiego . . . . . 1281—3
— Załatw. z Al. 440 2228
— Wniosek nagły p. Mogilnickiego i tow. z poleceniem Wydziałowi kraj., by wezwał Wydział powiatowy w Rohatynie do jak najrychlejszego przedłożenia wykazu szkód zrządzonych w tym pow. przez grady . . 1283
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości 1283
— Przekazanie wniosku Kom. budżetowej 1283
— Załatw. z Al. 440 2228
— Wniosek nagły p. Szpondra i tow. w sprawie akcyi rządu z powodu klęski powodzi 1309
— Cofnięty z pod obrad z powodu nieobecności wnioskodawcy . . 1309
— Zgłoszony ponownie, uzasadnienie i uchwalenie nagłości . . 1355—7
— Przekazanie Kom. budżetowej 1357
— Załatw. z Al. 440 2228
— Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Rządu do zarządzenia odpisania podatków w okolicach klęskami element. dotkniętych i polecenia Wydziałowi kraj., by wezwał wszystkie Wydziały powiat. w tych okolicach do przedłożenia planów robót publicznych — uzasadnienie i uchwalenie nagłości — przekazanie wniosku Komisyi podatkowej i budżetowej . . . . . 1553—4
— Wniosek p. Maryewskiego i tow. o przyznanie 1,000.000 K. na pożyczki dla dotkniętych klęską powodzi — Al. 291 . . . 1286—1383—4
— Załatw. spraw. Kom. budż. — Al. 440 . . 2181—2199 i 2211—2237
— Wniosek p. Kramarczyka i tow. w sprawie zniesienia ustawy z d. 12. lipca 1896 r. Dz. u. p. Nr. 118 o odpisach podatku gruntowego z powodu klęsk element. i w sprawie utworzenia odrębnego funduszu na pomoc dla dotkniętych klęskami element. w Galicyi — Al. 414 — 2043, 2071—4
— Interpelacya p. Cieleckiego i tow. w sprawie zniżek w taryfach przewozowych dla transportów do okolic dotkniętych klęskami element. 1741—2
— Petycye dotkniętych klęskami: ob: Bereżek X., Białobrzegi, Bieńkowice, Bierzanów, Bochnia Brzegi, Dębniki, Denysów, Felicyanki, Grabie, Kalinicz, Kaniów, Kółka rolnicze, Krzywcza dolna i Krzywcza górna, Kurów, Łotocki, Niezdrów, Piaski-Drużków, Podhajce, Przewóz, Sarańczuki, Seredynka, Sopotnia wielka, Szalowa, Zakrzówek, Zarzyce, Żukocin, Żywiec.
— (ob. Egzekucye podatkowe).
— (ob. Pogorzelcy).
— (ob. Sól bydlęca)

Eleuterya Tow. wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych we Lwowie pet. o subw. 1738
— Załatw. odmowne przy Rubr. V. budż. na r. 1904 . . . 2864 i 2867

Elżbiety św. im. Szpital dla nieletnich nieuleczalnych (ob. Iwonicz).

Emerytalny fundusz dla lekarzy okręgowych (ob. Budżet).

Emerytalny fundusz szkolny: (ob. Budżet, Fundusz).

Emigracya (ob. Wychodźctwo).

Emolumenta, poz. 28. budż. wydatków na r. 1903 i na r. 1904 . . 2690 i 2819

Eos, Towarzystwo filologiczne, pet. o subwen. na wydawnictwo 1405
— Załatwienie odmowne przy Rubr. V. budż. . . . . 2854—5

Erekcya probostwa, (ob. Mikuszowice).

Etat Wydziału kraj. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zmian w etacie Wydziału krajowego — Al. 221 1262
— Załatw. z Al. 474 (sprawozd. Kom. o budżecie na r. 1903) . . . 2689
i (z tegoż Al.) przy Rubr. VIII. wydatków (drogi) 2740
— (ob. Kolejowe Biuro, Komasacyjne, Komisya przemysłowa, Kulparków, Mleczarska Szkoła, Patronat, Szpital we Lwowie, Szpital św. Łazarza).

Stronica

Etnograficzna komisya (ob. Szewczeńki).
Ewidencyjni geometrowie (ob. Geometrowie).
Exzekucye. Interp. p. ks. Stojałowskiego w sprawie nadużycia władzy ze strony J. Silberstcina, egzekutora podatk. w Białej 2284
Expozytury kraj. Biura melioracyjnego: Rubr. IX. poz. 245. o) budż. wydatków r. 1903 i na r. 1904 poz. 234. o) . . . . . 2746 i 2890
Fabian Krzysztof, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 1782
Fabryki drenów: — na subwencye dla fabryk drenarskich. — Rubr. IX. poz. 260. o) budż. wyd. 1903. 2747
Fabryki betonowych wyrobów (ob. Betonowe).
Fabryki tytoniu pracownic Stow. w Krakowie pod wezwaniem św. Józefa, pet. o subwencyę 1740
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
— (ob. Sług.)
Fasye podatkowe (ob. Podatki).
Fedusiewiczowa Eufrozyna, wdowa po naucz., petycya o zaopatrzenie . . 2426
Fedyk Grzegorz, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 1304
— Załatw. z Al. 505. 3060
Fedorowicz Aleksander, naucz., petycya o policzenie lat służby i załatw. odmowne 254 1585—6
Felicyanki Siostry: — Pet. SS. Felicyanek w Uhnowie o subwencyę na ratę pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły (trzy petycye). . 1172, 1303, 2506
— Załatw. — Al. 474. — budżet fund. szkoln. na r. 1903 . . . 2712
— (ob. Bełz, Dom, Heleny, Internat).
— Subwencya na restaur. budynku SS. Felicyanek w Uhnowie poz. budż. 118. na r. 1903 2716
— Pet. SS. Felicyanek w Krakowie o subw. dla domu głównego . . 1171
— i druga pet. w tej samej sprawie 1301
Załatw. z Al. 474. (budżet na r. 1903) . . . . . 2702—3
— Też same o subw. na restauracyę domu zniszczonego powodzią . . 1301
— (ob. Internat.)
Felsztyn gm. (ob. Melioracye, Watulewicz ks.).
Ferdynanda ces. im. kolej, (ob. Kolej)
Ferenciewicz Włodzimierz, dyetaryusz Wydz. pow. w Jarosławiu, pet. o zrównanie poborów z poborami dyetar. rządowych 2426
Ferensiewiczowa Agata, wd. po naucz., pet. o podwyższenie daru z łaski . . 1408
— druga pet. w tej samej sprawie 1464
— Załatw. Al. 505. . . . . 3059—60
Festenburg Marya, wdowa po kontrolorze rach. biura solnego przy Wydz. kraj. . 1349
Załatw. przy poz. 32. budż. wydatk. na r. 1903 i 1904 . . 2690 i 2809
Ficałowiczowa Teresa, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 1741
— Załatw. z Al. 505. . . . . 3059—60
Filaś Marya, wd. po naucz., pet. o pensyę lub zapomogę, ... 1305
— Załatw. z Al. 505. 3060
Filewicz Włodzimiera, siostra B. B. i przełożona internatu dla dziewcząt we Lwowie, pet. o subwencyę 1351
— Załatw. przy poz. 98. budż. na r. 1903 2714
Filologiczne Towarz. (ob. Eos).
Firma Banku kraj. (ob. Bank kraj.).
Fiskalizm (ob. Podatki).
Flakowiczówna Helena, pet. o subw. na dalsze kształcenie się w malarstwie . 1301
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków na r. 1903 2727
Flasińska Felicya, wdowa po urzędniku szpit. św. Łazarza, petycya o podwyższenie emerytury 1350
— Załatw. przy budż. szpit. św. Łazarza na r. 1903 (Al. 474.) . . 2696
— i na r. 1904 2823
Floryan Jan, em. naucz., pet. o zapomogę 1652
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Folwark na Kulparkowie, (ob. Kulparków).

Stronica

Folwark w Dublanach, (ob. Rolnicze szkoły).
Folwarki gm. (ob. Monasterzyska).
Fonografów opodatkowanie, (ob. Opodatkowanie).
Formalne postępowanie i uchwały:
— Sprawozdanie o prowizoryum budżetowem na I. kwartał r. 1903 przedłożyć winna Kom. budżetowa na najbliższem posiedzeniu bez drukowania 998
— Sprawozdanie o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie poboru kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa, przedłoży Kom. budżetowa na najbliższem o ile możności posiedzeniu 998
— Sprawozdanie Komisyi podatkowej o przedłożeniu rządowem, z projektem ustawy o uwolnieniu domów z taniemi i zdrowemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatków, ma być przedłożone ustnie 1124
— przemówienie Marszałka w sprawie przyjęcia na porządek dzienny 19. posiedzenia, przedłożenia Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. Turka na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa . . . 1174
— Wnioski nagłe pp. Buynowskiego, Stapińskiego i Oleśnickiego w sprawie cofnięcia rozporządzenia c. i k. Ministerstwa wojny zatrzymującego żołnierzy w szeregach po dniu 1. października 1903 — przekazane Kom. administr. z poleceniem przedłożenia sprawozd. do 3 dni . 1278—9
— odroczenie wyborów dodatkowych, na rewidenta Sejmu, tudzież na członków Kom. budżetowej, sanitarnej, kolejowej, prawniczej i gospodarstwa krajowego 1312
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. bankowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie działalności Biura Patronatu dla Spółek oszcz. i pożyczek 1421
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom gminnej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi 1433
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozdania Kom. drogowej o wniosku p. Szajera w sprawie dróg Rzeszów-Jasło i Rzeszów-Tarnobrzeg . 1445
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. gosp. kraj. o rybactwie 1447
— Toż co do sprawozd. Kom. gosp. kraj. o wniosku p. Kozłowskiego w sprawie traktatów handlowych 1456
— Toż co do sprawozd. Kom. szkolnej o pet. gm. Przeworsk o odpisanie zaległych prestacyi szkolnych 1456
— Wniosek otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią Kom. rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. w sprawie wymiaru należytości od przeniesienia nieruchomości (poparty i uchwalony) . . . . 1531—31
— Usunięcie z porządku dziennego wyboru Komisyi wyborczej i wyboru uzupełniającego do Kom. szkolnej 1531
— Cofnięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. gosp. kr. o wniosku w sprawie ochrony interesów kraju przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych 1551
— Wezwanie Marszałka do posłów, by nie łączono w jednym wniosku 2 odrębnych spraw 1554
— Usunięcie z porządku dziennego: 1) Sprawozd. Kom. solnej o petycyi 3 gmin pow. N. Sandeckiego o pozwolenie na pobór surowicy solnej, 2) tejże Kom. o pet. gminy Bereźnicy szlacheckiej, 3) Kom. petycyjnej o pet. komitetu organistów 1587
— Wezwanie Marszałka do posłów, by popierając petycye, trzymali się ściśle regulaminu 1609
— Wniosek p. Czartoryskiego o odesłanie petycyi LL. s. 655 i 2011 do Kom. budżetowej, zamiast — jak się stało — do Kom. szkolnej — i uchwała 1614
— Wniosek p. Trzecieskiego o przekazanie Kom. wyborczej petycyi LL. s.: 2159, 2203, 2260 i 1261, zamiast — jak się stało — Kom. administr. i uchwała 1614

Stronica

Formalne etc. Wniosek p. Gorayskiego o przekazanie pet. L. s. 2288 Kom. solnej, zamiast — jak się stało — Kom. gospod. kraj. i uchwała . . . 1614
— Wniosek p. Gołuchowskiego o przekaz. pet. LL. s.: 2557, 2591 i 2708 zamiast — jak się stało — do Kom. sanit. Kom. budżetowej i uchwała 1655
— Wniosek p. Gorayskiego o przekazanie pet. LL. ss.: 2488, 2489—2501 do Kom. budżetowej i uchwała 1655
— Wniosek tegoż posła o przekazanie pet. LL. ss.: 1330, 1511, 1552, 2189, 2197, 2598, 2700 i 2719 Komisyi wodnej i uchwała . . . 1655
— Wniosek p. Trzecieskiego o przekazanie petycyi LL. ss.: 2818 i 2820 Komisyi reform agrarnych i uchwała 1699
— Wezwanie Marszałka do posłów, by w sprostowaniach faktycznych trzymali się granic regulaminem zakreślonych 1724
— Upomnienie ze strony Marszałka p. X. Bohaczewskiego z powodu nie przestrzegania granic sprostowania faktycznego . . . 1725 i 1726
— Odmówienie głosu p. X. Bohaczewskiemu 1726
— Usunięcie z porządku dziennego I-go czytania wniosku p. Federowicza 1788
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. szkolnej o wniosku p. Cieleckiego o utworzenie seminar. naucz. z kierunkiem rolniczym . 1823
— Przerwa posiedzenia do wieczora 1823
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. bankowej o zamknięciach rach. galic. Kasy oszczędności 1824
— Dopuszczenie do głosu — mimo zamknięcia dyskusyi — wszystkich zapisanych mowców 1843
— Przekazanie na wniosek p. Górskiego, wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej Komisyi dla reformy wyborczej, mimo iż wniosek ten pierwotnie przekazany był Kom. administr. 1859
— Upomnienie Marszałka dla p. X. Wilczkiewicza (z powodu przekroczenia granic sprostowania faktycznego) . . . . . 2013—14
— Wyjaśnienie postanowień regulaminu co do wniosku „O przejście do porządku dziennego“ 2020
— Stwierdzenie przez Marszałka braku kompletu w Izbie . . . 2062
— Usunięcie z porządku dziennego I. czyt. wniosku p. Oleśnickiego o zmianie statutu Banku kraj. 2071
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. wodnej „o budowie dróg wodnych“ 2093
— Stwierdzenie przez Marszałka braku kompletu 2105
— Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. kolej. o pet. Rady pow. w Sanoku o zwolnienie od datku na rzecz budowy kolei transwersalnej 2128
— Wniosek formalny p. Oleśnickiego o usunięcie z porządku dziennego sprawozdania o wyborach posłów z powiatu Kołomyjskiego i sokalskiego — uchwalenie tego wniosku 2136
— Wniosek p. Bojki o usunięcie z porządku dziennego sprawozdań o wyborach posłów z kuryi mniejszych posiadłości powiatu Mieleckiego i Dąbrowskiego (Uchwalenie wniosku) 2136
— Wniosek p. Mieczysława Urbańskiego, by petycye obciążające budżet od dnia 22. października przekazywane były zamiast do Kom. budżetowej do Wydziału krajowego (uchwalone) 2152
— Usunięcie z porządku dziennego pierwszego czytania wniosków p. Szajera 2156
— Wniosek p. Abrahamowicza o przekazanie pet. L. s. 2400 Rady pow. w Starym Samborze i m. Chyrowa, Wydziałowi kraj. jako Komisyi . 2242
— Głos p. Agopsowicza z poprawką do tego wniosku, by Wydział zdał sprawę do dni 8 — uchwalenie wniosku i poprawki 2242
— Wniosek p. Kramarczyka o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Kom. Rządowego na jego interpelacye w sprawie regulacyi Wisły i Soły w powiecie Bialskim — i odrzucenie tego wniosku 2389

Stronica

Formalne etc. Usunięcie z porządku dziennego sprawozd. Kom. kolej. o pet. Rady pow. w Sanoku o uwolnienie od datku na rzecz kolei transwersalnej . 2389
— Oznajmienie Marszałka co do skróconego postępowania przy rozprawie nad budżetami na r. 1903 i 1904 2456
— Wniosek p. St. Jędrzejowicza o przystąpienie od razu do 2-go czytania sprawozd. Wydziału kraj. o nadanie szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publ. — uchwała w tej sprawie . . . 2514
— Wniosek p. Lea przekazania sprawozd. Wydziału kraj. o wcieleniu kilku parcel położonych w gm. Grzegórzki do Krakowa, Komisyi gminnej z poleceniem zdania sprawy ustnie do 3 dni — i uchwalenie tego wniosku 2584
— Wniosek p. Tarnawskiego o przekazanie pet. gm. Poździacz w sprawie ustawy o włościach rentowych Kom. reform agrarnych z poleceniem zdania o niej sprawy jeszcze w ciągu tej sesyi i uchwała 2651
— Wniosek p. Stapińskiego o zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory — uchwalenie 2755
— Oświadczenie p. Stapińskiego, iż cofa swój wniosek nagły w sprawie wstrzymania kroków przymusowych przeciw stronom konkurencyjnym do regulacyi Wisłoka i dopływów w Besku 2767
— Oświadczenie p. Stojałowskiego, iż cofa rezolucyę wniesioną przy rozprawie nad budżetem kraj. fund. szkoln. na r. 1904 w sprawie pożyczki na budowę szkół ludowych 2840
— Wniosek p. Rottera w sprawie zamknięcia posiedzenia (odrzucony) . 2841
— Wniosek p. Stapińskiego o imienne głosowanie nad poz. 148 i 154 b) budż. (subw. dla Dyrektorów teatrów) na r. 1904 — nie poparty . 2861
— Wniosek p. X. Stojałowskiego o zamknięcie posiedzenia (i uchwalenie) 2868
— Wyjaśnienie Marszałka w sprawie wniosku p. Szajera co do pet. L. s. 3579 (Konw. OO. Bernardynów w Brzeżanach o subw. na restaur. klaszt.). 2876
— Zapytanie p. Ochrymowicza w sprawie nie udzielenia mu głosu w ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem — i odpowiedź Marszałka . . 2877
— Głos p. Romanowicza w sprawie formy głosowania nad rezolucyą p. Kolischera (w przedmiocie kredytu na wyzyskanie sił wodnych) — i głos Marszałka w tej sprawie 2918
— Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego i prośba do Marszałka, by mimo nieobecności referenta nie usuwał z porządku dziennego sprawozd. Kom. gosp. kraj. o wnioskach w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych 2045
— Oświadczenie Marszałka i p. Władysława Gniewosza w tej sprawie . 3045
Wniosek p. Abrahamowicza przekazania spraw niezałatwionych przez Kom. podatkową Wydziałowi kraj. do załatwienia i uchwała . . 3067
— Zamknięcie sesyi sejmowej . . . . . 3067—72
Franciszkanów OO. Konwent (ob. Krosno).
Frydel Józefa, wd. po naucz., pet. o zapomogę 2282
Fundacye (ob. Baworowskiego Wiktora, Cesarz, Skarbka).
Fundacye mszalne (ob. Kościoły parafialne).
Fundusz podrzutków w Krakowie budżety (z Al. 474 i 475) lit. F. . 2693 i 2824—5
pożyczkowy drogowy — dotacya na r. 1903. Rubr. VIII. poz. 225. na r. 1904. Rubr. VIII. poz. 212. budżetu . . . . . 2738 i 2884
pożyczkowy kolejowy, dotacya na r. 1903. Rubr. VIII. poz. 243 . . 2741
— dotacya na r. 1904. Rubr. VIII. poz. 232 2886
— pożyczkowy przemysłowy: dotacya na r. 1903, budż. Rubr. XII. poz. 470 a) i na rok 1904. Rubr. XII. poz. 469 . . . . 2807 i 2978
— (Ob. Przemysł).
— pożyczkowy dla Spółek wodnych: dotacya na r. 1903. Rubr. IX. poz. 262 2748
— dotacya na r. 1904. Rubr. IX. poz. 252 budż. 2892
— pożyczkowy dla Spółek Oszczędności i pożyczek: dotacya na r. 1903 Rubr. X. poz. 325 budż. i na r. 1904. Rubr. X. poz. 319 2800 i 2968—70
— (Ob. Patronat).
— pożyczkowy na zakupno sikawek ogniowych — (ob. Sikawki).

Stronica

Fundusz szkolny krajowy — budżet (z Al. 474) na r. 1903 . . 2704—2713
— budżet (z Al. 475) na r. 1904 . . . . . 2832—40
— szkolny emerytalny — budżet (z Al. 474) na r. 1903 . . . 2713—14
— budżet (z Al. 475) na r. 1904 . . . . . 2840—2
— (Ob. Interpelacye p. Krempy w sprawie rewindykacyi funduszów należnych funduszowi szkolnemu od rządu Rosyjskiego).
— (Ob. Indemnizacyjnych, Koszary, Kultury, Policyi, Propinacyjny, Stadnickiego, Stanowy).
Fundusze samoistne — Al. 474. lit. H. I. K. 2812
— Al. 475 lit. H., I., K. . . . . .
Funkcyonaryuszów autonomicznych Stowarzyszenie we Lwowie, pet. o subwencyę. 2283
— Przekazana Wydziałowi kraj. 2283
— Pet. tegoż Stow. o unormowanie stosunku służbowego funkcyonaryuszów auton. z oznaczeniem odpowiednich płac 2283
Funkowa Wanda. em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 1516
— Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059 60
Furman Jan, majster szewski, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie warstatu 2761
Fydowa Tekla, wd. po naucz., pet. o przyznanie wyższego datku na wychowanie dzieci 1406
Gadowski Walenty ks. (ob. Dwutygodnik).
Gaje gm. — Pet. pogorzelców gm. Gaje o zapomogę 1262
— Załatw. przy poz. 91 b. budż. wydatk. na r. 1903 2702
Gajewski Franciszek, wychodźca: Interp. p. Stapińskiego w sprawie ułaskawienia Franciszka Gajewskiego z Osieka od kar za przekroczenie ustawy wojskowej . . . . . 2154—5
— Pet. Fr. Gajewskiego, był. wychodźcy, o darowanie reszty kary wojskowej z powodu opóźnienia się w stawiennictwie do wojska . . 2761
Garbarnia (ob. Blank).
Gardzielówna Paulina, naucz., pet. o pozostawienie na dotychczasowej posadzie . 1608
Garncarskie szkoły — Rubr. XII. poz. 419—21. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 417—419 na r. 1904 . . . . . 2805 i 2976
Garncarstwo: (ob. Słowicki, Przemysł).
Gatlik Feliks, naucz., pet. o przyznanie pięciolecia 1523
Gawłuszowice gm. — Pet. urzędu paraf. i Zwierzchności gminnej w Gawłuszowicach o wsparcie dla pogorzelców . . . . . 1304—5
Gąsiewiczówna Henryka, naucz., pet. o policzenie lat służby 1172
Gdów gm. Interp. p. Potoczka i tow. do Rady szkolnej kraj. w sprawie nauczycielki: Wiktorowej w Gdowie . . . . . 2572—3
Gembicki Tytus, aktor teatru ruskiego, pet. o stałe zaopatrzenie 2152
Geologicznego kongresu publikacye, (ob.: Kongresu).
Geologiczny atlas wydawany przez Akademię umiej. w Krakowie — subwencya — poz. 92 lit. b.) wydatków budż. na r. 1903 2704
— na r. 1904. poz. budż. 89. c.) 2832
Geometrowie ewidencyjni. — Interp. p. Filipa Włodka i tow. do Kom. rządowego w sprawie ustanowienia geometry ewidenc. w Tuchowie . . 3067—8
— (ob.: Myślenice, Zaleszczyki).
Gergel Augusta, wdowa po woźnym Wydz. kraj., dar z łaski, przy Rubr. II. poz. 32 budż. wydatk. na r. 1903 i na 1904 r. . . . . 2689 i 2819
Gering Julia, córka emeryt. konduktora dróg. kraj., pet. o zapomogę . . . 1404
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków na r. 1904 2883
Gerulak Teodor, em. naucz., pet. o zapomogę 1306
Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Gęsiecki Bazyli, kierownik zawodowej szkoły, uchwała o stabilizacyi . . . 2396
Gibas Józef, naucz., pet. o podwyższenie płacy — i druga pet. . . . 206, 299
Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej . . . . . 2145—6
Gigoń Michał, emeryt. nauczyciel, pet. o restytuowanie, względnie o podwyższenie emerytury 544
Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2141

Stronica

Gimnastyczne Towarzystwa (ob. Sokół).
Gimnazya (ob. Szkoły średnie).
— żeńskie (ob. Kraków, Strzałkowska, Szkoły średnie).
Glazer Piotr, pet. o subw. na kształcenie córki w śpiewie 1304
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Gliniany gm. (ob. Żugman).
Glinnik gm. — Pet. mieszkańcow gm. Glinnik o przymusową powszechną asekuracyę od ognia 1607
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
Glińska Łucya, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 2355
Głębokie gm. Pet. gminy o zapomogę na budowę domu dla księdza exposyta . 1605
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. na r. 1904 2981
Głogów gm. — Pet. gm. m. Głogów o zaliczenie w poczet miejscowości podlegających ustawie gminnej z r. 1896 2993
Głos rolniczy w Tarnowie: Pet. Redakcyi o subwencyę 1404
— Załatw. przy poz. 301. e) budż. na r. 1903 2796
Głowacka Adolfa, pet. o pensyę 1407
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Głowacka Marya, wd. po dyetar. Szpit. św. Łazarza w Krakowie, o zasiłek . . 1407
— Załatw. przy budż. szpit. na r. 1903 (Al. 474) 2696
i na r. 1904 (Al. 475) 2823
Głowacki Emilian, opiekun Michaliny Chaszczyńskiej sieroty po naucz., pet. o przedłużenie datku na wychowanie 1463
— Załatw. przy budż. fund. szkolnego 2708
Głowacz Kunegunda. (ob. Żarówka)
Głuchoniemych Zakład we Lwowie, stypendya dla wychowanków i subwencya dla zakładu — budżet rubr. V. poz. 109 a) b) c) na r. 1903 i poz. 106 na r. 1904 . . . . . 2716 i 2843
— szkoła Bardacha Izaaka — budżet poz. 110 na r. 1903 i poz. 107 na r. 1904 . . . . . 2716 i 2843
(ob. Bardach, Nadzieja)
— Wniosek p. X. Szpondra i tow. w sprawie ukrajowienia zakładu głuchoniemych we Lwowie, założenia takiegoż zakładu w Krakowie i podwyższenia obecnie subwencyi dla zakładu lwowskiego — Al. 374 1695, 1747—8
— Załatw. (z Al. 475) budżet na r. 1904 2843
— Pet. dyrekcyi Zakładu Głuchoniemych we Lwowie w tej samej sprawie. 1782
Gmach sejmowy: Kredyt na utrzymanie: Rubr. II. poz. 37. wydatk. budż. na r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 2691 i 2819
Gmina, wydawnictwo we Lwowie, pet. Redakcyi o wyznaczenie funduszu na zaprenumerowanie tego wydawnictwa dla biednych gmin w kraju . . 2070
Gminna reforma, (ob. Gminni pisarze, Trembowla)
Gminna ustawa (ob. Głogów).
Gminne dodatki do podatków: Interpelacya p. Jana Gnoińskiego i tow. w sprawie bezprawnego przypisywania dodatków gminnych obszarom dworskim . 2063
— (ob. Liszna, Mikulińce, Przemysł, Skomielna biała.)
— (ob. Propinacyi prawo).
Gminne kasy pożyczkowe: Rezolucya w sprawie uzdrowienia tych kas (uchwalona na wniosek p. Sękowskiego) . . . . . 2969—71
Gminne opłaty od napojów spirytusowych: (ob Chyrów, Dobromil, Jordanów, Kraków, Radomyśl, Skole, Ustrzyki dolne, Zakopane).
— od psów: (ob. Myślenice, Nowa wieś narodowa, Przeworsk, Skole, Zakopane).
— od kanałów (ob. Lwów).
Gminne polowania (ob. Łowiecka ustawa).
Gminne sprawy: Interpelacya p. Barwińskiego i tow. w sprawie narzucania gminom okręgowych pisarzy gminnych 495
— Odpowiedź Wydziału kraj. . . . . 1310—11
— Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Budzanowie — i odpowiedź . . . . 537, 1412—3

Stronica

Gminne sprawy. — Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Żywcu 1468
— Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gm. Radziszów 1411
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie sprzeniewierzenia naczelnika gm. Kaczanówka 1655
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Niemirowie (pow. Rawskiego) . . . . . 1697—8
— Interp. p. Huryka i tow. w sprawie nadużyć w gminie Cieniawa (pow. Kołomyjskiego) 1699
— Interp. p. Huzy i tow. w sprawie przeprowadzenia wcielenia gm. Załubińcze do gm. m. Nowy Sącz . . . . . 1741—2
— Odpowiedź Kom. rząd. 2656
— Interp. p. Huryka i tow. w sprawie rozpisania wyborów na naczelnika gm. w Cieniawie 2584
— Interp. p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Suchostawie, pow. Husiatyńskiego . . . . . 2583—4
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w zarządzie gmin Grabowiec, Hrebenów, Lubińce i Myszyn . 2581
— Interp. p. Ostapczuka i tow. w sprawie popierani. przez Starostwo w Zbarażu nielegalnego urzędowania naczelników gmin w pow. Zbaraskim . . . . . 2579—80
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania naczelnika gminy Peczeniżyn, Majera Hessla . . . . . 2577—8
— Interp. p. Rottera i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Piwnicznej . . . . . 2762—3
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie wyboru Rady gminnej w Gorlicach 2764
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Kluwińcach pow. Husiatyńskiego 2766
— Interp. p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie bezprawnego ustanowienia pisarza okręgowego dla gminy Popowce i sąsiednich przez Wydział powiat. w Brodach . . . . . 2766—7
— (ob. Brzesko, Chyll, Grzegórzki, Husiatyn, Izdebki, Klimkówka, Kołomyja, Mykietyńce, Przeryty Bór, Rawa, Sambor, Skała, Strutyn, Trembowla, Wola batorska, Zakopane.
— (ob. Akcyza, Opłaty, Podatek, Proświta).
— (ob. Kurs).

Gminni pisarze: Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow w sprawie kwalifikacyi pisarzy gminnych (zmiany §. 31. ustawy gminnej) 1114
— Pet. komitetu sekretarzy gminnych w Galicyi, w sprawie polepszenia bytu pisarzy gminnych i uregulowania ich stosunków służbowych . 2070
— Pet. Komitetu pisarzy gminnych w Galicyi z memoryałem w sprawie uregulowania ich stosunku służbowego (dwie pet.) 2571
— (ob. Gminne sprawy.)

Gniewczyna Łańcucka gm. — Pet. Kółka rolniczego w Gniewczynie o założenie tamże szkoły koszykarskiej 340
— Załatw. sprawozd. Kom. przem. Al. 306. 1420

Gobieńska Paulina, wd. po dyetar., pet. o zapomogę i druga pet. . . . 257, 1518
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981

Godzieszka stara. gm. (ob. Słotwina).

Gojaniuk Teodor, em. naucz., pet. o policzenie lat służby 501

Gójska Marya, naucz., Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie postępowania M. Gójskiej, naucz., w Bolechowie . . . . . 1998—9

Goldfarb L. Dr. (ob. Koleje).

Gołębiowska Marya, nauczycielka, pet. o policzenie lat służby 1693

Gołemberska Zofia, wdowa po redakt., pet. o dar z łaski 2064
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2982

Stronica

Gołogory gm. — Pet. Zwierzchności gm. o utworzenie c. k. Sądu powiat. w Gołogórach 1693
Górka gm. (ad Stanisławów), (ob. Nauczyciele).
Górkowa Marya, wd. po oficyaliście, pet. o zapomogę 976
Gorlice. — Pet. gm. m. Gorlic o założenie tamże gimnazyum z r. szk. 1904/5 . 1351
— Załatwiono sprawozd. Kom. szkoln. — Al. 398. 2025
— Interp. p. Krempy w sprawie wyboru do Rady gm. w Gorlicach 2764
— (ob. Sokół, Sos ks.).
Górnictwo: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. spraw górniczych — Al. 125. . 394
— Sprawozd. Kom. górniczej — Al. 342 . . . . . 1502—4
— W rozprawie głosy: pp. ks. Stojałowskiego, Buynowskiego, Stojałowskiego (powtórnie), sprawozdawcy Wiśniewskiego — uchwalenie wniosków Kom. . . . . 1502—4
— Kredyty na cele górnicze: Rubr. XI. poz. 331—339 na 1903 . . 2803
— Kredyty na cele górnicze na r. 1904: 326—333 , ... 2971
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych — Al. 270 131
— Sprawozd. Kom. górniczej — Al. 499 . . . . . 3055—6
Górnicza szkoła w Borysławiu. — Poz. 334. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 328. na r. 1904 . . . . . 2803 i 2971
Górski Jan ś. p. — Sprawozd. Wydziału kraj. o przyznanie zaopatrzenia wdowie po ś. p. J. Górskim, naucz. Szkoły roln. w Suchodole. — Al. 297. . 1412
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. Al. 390 . . . . . 1803—4
Gorzelnia w Dublanach. (Rolnicze szkoły).
Gorzelnicza szkoła, (ob. Rolnicze szkoły).
Gorzelnik — o subwencyę na wydawn. pet. Tow. gorzelników polskich . . 1350
— załatw. budżet. pozycya 301 e. na r. 1903 2796
Gorzyce gm. — Pet. pogorzelców w gm. Gorzyce o zapomogę 2571
Gospodarskie towarzystwo we Lwowie: Pet. Tow. o podwyższenie subw. na koszta administracyjne, 2 pet. . . . . 1521 i 1522
— Załatw. przy poz. budż. 297 na r. 1903 2794
— Pet. tegoż o subw. na prowadzenie biura handlowego 1521
— Załatw. poz. 299 a. budż. na r. 1903 2794
— Pet. tegoż o podwyższenie subw. na wydawnictwo „Rolnika“ . . 1522
— Załatw. poz. 301 b) budż. na r. 1903 2796
— Pet. tegoż o subw. na urządzenie wystaw targowych dla bydła rozpłodowego 1523
— Załatw. poz. 297 c) d) budż. na r. 1904 . . . . . 2960—61
— Pet. tegoż o subw. na podniesienie chowu koni 1522
— Załatw. poz. 303 budż. na r. 1904 . . . . . 2961—3
— Pet. tegoż w sprawie hodowli ryb 1522
— Załatw. przy poz. 308 budż. na r. 1904 2965
— Pet. tegoż w sprawie reorganizacyi szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej 1522
— Załatw. poz. 276 a) budż. na r. 1904 2919
— Pet. tegoż o subw. na szkołę chmielarską w Starem Siole . . . 1522
— Załatw. przy poz. 282 budż. na r. 1904 2919
— Pet. tegoż w sprawie urządzenia internatu dla podkuwaczy przy Akademii weterynaryjnej we Lwowie 1522
— Załatw. poz. 277 c) budż. na r. 1904 2919
— Pet. Tow, w sprawie subw. na podniesienie uprawy lnu i konopi . . 1522
— Załatw. przy poz. 280 budż. na r. 1904 2919
— Pet. tegoż Tow. o subw. na nagrody dla sług gospodarskich . . 1522
— Załatw. przy poz. 291 a) budż. na r. 1904 . . . . 2956—58
— Pet. tegoż Tow. w sprawie subw. na utrzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych w Komitecie Towarzystwa 1522
— Załatw. poz. 289 b) budż. na r. 1904 . . . . . 2955—6
— Pet. tegoż Tow. w sprawie subw. na podniesienie hodowli bydła . . 1522
— Załatw. poz. 297 c) d) budż. na r. 1904 . . . . . 2960—1
— Pet. tegoż Tow. o podwyższenie subw. na szczepienie tukerkulina . 1522
— Załatw. przy poz. 300 budż. na r. 1904 2981

Stronica

Gospodarskie Tow. we Lwowie. — Pet. tegoż w sprawie subw. na hodowlę owiec 1522
— Załatw. przy poz. 303 . . . . . 2962—3
— Pet. tegoż w sprawie subw. na podniesienie chowu drobiu . . . 1522
— Załatw. przy poz. 307. budż. na r. 1904 . . . . . 2964—5
— Pet. tegoż Tow. w sprawie subw. na podniesienie sadownictwa . . 1522
— Załatw. przy poz. 316. budż. na r. 1904 2966
— Pet. tegoż Tow. o subw. na podniesienie uprawy lnu i konopi . . 1522
— Załatw. przy poz. 280. budż. na r. 1904 2919
— Pet. Oddziału Tow. gosp. w Borszczowie z poparciem petycyi Tow. gospodarskiego we Lwowie o podwyższenie subwencyi 1653
— Załatw. przy poz. 297 budż, na r. 1903 2794
— Pet. (16) Rady Oddziału Tow. gospod. w Jaworowie z poparciem powyższych petycyi (Ls. 2941—2956) . . . . . 1739—40
— Załatw. przy poz. 288. i poz. 297. budż. na r. 1904 . . 2953 i 2960—1
— Pet. Oddz. Brzeżany-Podhajce Tow. gospodarskiego z poparciem tychże petycyi 1782
— Załatw. przy poz. 288. budż. 2953
— Pet. Oddziału Tow. gospod. w Tarnopolu w tej samej sprawie . 1783
— Załatw. przy poz. 288. budż. 2953
— Pet. Oddziału pokuckiego Tow. Gospodarskiego w tej samej sprawie . 1856
— Załatw. przy poz. 288. budż. 2953
— Pet. Oddziału Tow. gosp. w Samborze o podwyższenie subwencyi kraju na cele kultury kraj. i chowu koni 2040
— Załatw. przy poz. 288. budż. 2953
— Pet. Oddz. Tow. gosp. w Przemyślanach z poparciem petycyi komitetu centr. Tow. o subwencyę 2069
— Załatw. przy poz. 288. budż. 2953
— 16 Pet. Oddziału Tow. gosp. w Rohatynie z poparciem petycyi Komitetu centralnego Tow. we Lwowie 2070
— Załatw. przy poz. 288 budż. i przy poz. 291 b. budż. i następne 2953 i 2958
— Pet. Oddziału Tow. gosp. w Jarosławiu z poparciem petycyi Tow. gospodarskiego we Lwowie 2152
— Pet. Oddz. Tow. gosp. w Stanisławowie z poparciem petycyi j. w. 2355
— Subw. dla Tow. gospod. i Tow. rolniczego w Krakowie na konkursy i wystawy maszyn rolniczych — poz. 290. budż. na r. 1904 . . . 2956
— (ob. Bydła, Instruktor hodowli, Kainit, Nawozy, Opary, Weterynarze).
— (ob. Drogi).
— (ob. Rolnik).
— (ob. Rolnicze Tow.).

Gospodarstwa włościańskie wzorowe — (ob. Kółek).

Gospodyń wiejskich szkoła w Albigowej. Subwencya poz. 295 b. budż. na r. 1903 i poz. 286 a) budż. na r. 1904 . . . . . 2751—2 i 2919
— (ob. Łańcut, Służebnic).

Gossowski Jan, emer. naucz., pet. o policzenie lat służby 338
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2143

Grabie gm. pet. gm. o zabezpieczenie wałów ochronnych prawego brzegu Wisły . 1170
— Załatw. z Al. 448 2315
— Pet. tejże gm. o pomoc z powodu powodzi 1606
— Załatw. z Al. 440 2237

Grabów Wojciech i Benedykt, kalecy, pet. o zapomogę 1303
— Załatw. z Al. 474 (budżet na r. 1903) 2703

Grabowiec gm., (ob. Gminne sprawy).

Grac miasto (ob. Ognisko).

Gradowa klęska, (ob. Elementarne klęski).

Granice kraju, (ob. Morskie Oko).

Granic strzeżenie podczas zarazy — budż. poz. 327. na r. 1903 i poz. 321. na r. 1904 . . . . . 2800 i 2968

Granic zmiana (ob. Murzasichle).

Stronica

Grązіowa: Pet. właścicieli obszarów dworsk. w Grąziowej w sprawie regulacyi Wiaru 1465
Gregorowiczówna Matylda, naucz. em., pet. o policzenie lat służby . . . 75
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Gródek m. Pet. Magistratu m. Gródka o założenie gimnazyum w Gródku . . 2354
— (ob. Gwiazda, Myta).
Gródek-Doliniany — Dobrzany, droga (ob. Myta).
Gródek — Uherce — Koropuż, droga (ob. Myta).
Grodowice gm. (ob. Melioracye).
Groelle Antoni, emer. naucz., pet. o wzrot 981 K zapłaconych od gruntu szkolnego tytułem podatku 1602
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. 3067
Grondalczyk Jan, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie . . 1521
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Grono konserwatorów (ob. Konserwatorów).
Grünspann I., przemysłowiec, pet. o materyalne poparcie celem założenia tkalni mechanicznej i szkoły tkackiej w Andrychowie 1963
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 458. 2412
Gruntowe Księgi (ob. Kółek rolniczych).
Gruszka Michał, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 75
— Załatw. sprawozd. Kom. szk. 1583
Gruźlica. Wniosek p. Maryewskiego w sprawie budowy sanatoryów dla chorych na gruźlicę — Al. 380 . . . . . 1694, 1788—9
Grybów. — Pet. Wydziału pow. w Grybowie o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia 502
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. gm. m. Grybowa o zniżenie prestacyi na płacę naucz. . . . 76
— Załatw. sprawozd. Kom. budżet. — Al. 468 2448
— Pet. Wydziału filii ruskiego Tow. Pedagogicznego w Grybowie o subw. dla „Selanskoj Bursy“ we Lwowie 1518
— (ob. Bursa).
— Pet. gm. Grybów, Podborze, Pień i innych o uwolnienie od płacenia wynagrodzenia dla oglądacza bydła 2203
— Interp. p. Huzy w sprawie zarządzenia Starostwa, którem nakazano Magistratowi m. Grybowa przytrzymać, dozorować i żywić transport świń podejrzanych o pomór 2205
Grygiewicz (ob. Myciński dr.).
Grządziel Ignacy, przemysłowiec, pet. o pożyczkę z funduszu przemysłowego . 1693
Grzegórzki gm. — Pet. w sprawie przyłączenia do m. Krakowa pewnej części terytoryum tej gminy . . . . . 1602—3
— (ob. Melioracye).
— (ob. Kraków).
Gutkowska Helena, wd. po nauczycielu, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 304
— Załatw. z Al. 467 2445
Gutthy Franciszka, naucz., pet. o policzenie bezpłatnej praktyki do emerytury . 2283
Guzikarstwo w Olesku (ob. Szkoły lud. Tow.).
Gwarancya kraju (ob. Koleje, Zakopane).
Gwiazda Stow. rękodzielników — pet. o zasiłki:
— Stow. Gwiazda w Brodach (L. s. 2140) 1403
— Stow. Gwiazda w Drohobyczu (L. s. 2381) 1516
— Stow. Gwiazda w Gródku (L. s. 1933) 1303
— Stow. Gwiazda w Jarosławiu (L. s. 2184) 1405
— Stow. Gwiazda we Lwowie (L. s. 2032) 1349
— Stow. Gwiazda w Przemyślu (L. s. 2589) 1560
— Stow. Gwiazda w Stanisławowie (L. s. 2455) 1519
— Stow. Gwiazda w Rzeszowie (L. s. 2100) 1352
— Stow. Gwiazda w Tarnowie (L. s. 2009) 1306

Stronica

Gwiazda. Stow. Polskie Handlowo-rękodzielnicze w Wiedniu pod nazwą Gwiazda (L. s. 2205) 1406
— Stow. Gwiazda w Zaleszczykach (L. s. 2171) o subwencyę na budowę domu . . . . . 1404—5
— Powyższe petycye załatwione przy poz. 127. budż. na r. 1903 2717
— Pet. Towarzystw: „Gwiazda“ i „Przyjaźń“ w Rzeszowie o subw. . 2282
Przekazane Wydziałowi krajowemu 2282
— Ryczałt na zasiłki na r. 1904 poz. 122 budż. 2846
Gzowski Seweryn, kierownik szkoły zawodowej, uchwała o stabilizacyi . . 2396
Haduch Stanisław, kierownik szkoły, pet o przyznanie pięciolecia i podwyższenie pensyi 2069
Hafciarska szkoła kraj. w Makowie. — Dotacya. — Rubr. XII. poz. 440. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 438. na r. 1904 . . . . 2806, 2977
Hajduczek Jan, em. naucz., pet. o przyznanie nie policz. lat służby . . . 1992
Haidiger Łucya Kinga, ksieni klasztoru św. Kingi w Starym Sączu, pet. o subw. na nauczycielki w kwocie 4000 K. rocznie 1304
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. — (Al. 474) 2712
Hajnosy Franciszek, Jan (ob. Rogoźnik).
Halicz gmina. — Pet. gm. m. Halicza o zniesienie myta mostowego na drodze kolejowej pod Haliczem 1171
— Pet. gm. Halicza o budowę żelaznego mostu na Dniestrze . . 1562
— Pet. gm. m. Halicza o utworzenie w Haliczu niższego gminnazyum lub seminaryum naucz. 1857
— Subwencya na restauracyę cerkwi Boga Rodzicy w Haliczu — poz. 198 budż. wydatków na r. 1903 2730
— (ob. Sokół).
Halicz-Tarnopol, kolej, (ob. Koleje).
Handel bydła i trzody (ob. p. Krempy i tow. Interpelacye).
Handel trzodą (ob. Świnie).
Handel — (ob. Kółka, Targi).
Handlowa szkoła w Krakowie — subwencya — poz. budż. 471. na r. 1903 i poz. 470. na r. 1904 . . . . . 2807, 2978
— Pet. Kuratoryi tejże szkoły o gwarancyę dla funduszu emerytalnego szkoły (i druga pet.). 1604, 1652
— Sprawozdanie Kom. przemysł. — Al. 459 . . . . . 2412—13
— Taż sama o powiększenie liczby stypendyów (i druga pet.). . 1604, 1653
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 431 . . . . . 2126—8
— (ob. Kraków).
Handlowa akademia we Lwowie — subwencya — Rubr. XII. poz. 472. budż. wydatków na r. 1903 i poz 471. na r. 1904 . . . . 2807, 2988
Handlowe biuro, (ob. Gospodarskie Tow.).
Handlowe kursa (ob. Kółka).
Hankówka gm. — Pet. o uregulowanie Jasiołki 1560
Haraszkiewicz Mikołaj, redaktor czasopisma: „Rodzina i Szkoła“ i „Wiedza i Praca“ we Lwowie, pet. o subwencyę 1693
— Załatw. odmowne (z Al. 475.) . . . . . 2564—5
Harmonia Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Krakowie, pet. o subwencyę . 1305
— Załatw. przy poz. 178 budż. na r. 1903 i poz. 164 na r. 1904 2728, 2863
— Harmonia Tow. muzyczne w Jaśle, pet. o subw. — załatw. przy poz. 178 budż. na r. 1903 i poz. 166. na r. 1904 . . 1301, 2728, 2863
— Tow. muzyczne Harmonia w Nowym Sączu, pet. o subw. . . . 2283
Haszczyńska (ob. Głowacki E.).
Hawlicka Karolina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 1651
— Załatw. — z Al. 505 3060
Hawrot Jan, em. naucz., pet. o przyznanie najwyższej płacy 1950
Hayder Fryderyk, aptekarz, pet. o zapomogę i pożyczkę z funduszów krajowych 1902
— Załatw. odmowne 2982
Heleny św. zakład wychowawczy sierót we Lwoie, pet. o subwencyę (2 pet.) 1123, 1522
— Załatw. poz. 104. budż. na r. 1903 2715

Stronica

— Subw. poz. 27. budż. wydatków fund. szkoln. na r. 1903 . . . 2712
— Subw. poz. 27. budż. wydatków fund. szkoln. na r. 1904 . . . 2839
— Subw. na zakład na r. 1904 poz. 101. budż. fund. kraj. . . . 2843

Hentschel Edmund, dyetaryusz Magistratu w Kamionce Str., pet. o zrównanie w poborach z dyetaryuszami rządowymi 2355

Herasymowicz Leon, em. naucz., pet. o policzenie lat służby 1352

Herbaciarnia centowa dla ubogich we Lwowie, subwencya poz. 86d. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 84c. na r. 1904 . . . . . 2702, 2831

Herbaciarnia Centralna dla ubogich we Lwowie, pet. Komitetu o subwencyę . 1605

Hessel Majer, (ob. Gminne sprawy).

Hipoteczny kredyt na drugie hipoteki (ob. Bank krajowy).

Historyczna Biblioteka ruska. wydawnictwo (ob. Szewczenki).

Historyczne Towarzystwo we Lwowie, o subwencyę na wydawnictwa . . . 1404
— Załatw. budż. poz. 134. na r. 1904 2717
— Subw. na r. 1904 poz. 141. budż. 2847

Hlibowicka Olga, wd. po lekarzu okręg., pet. o zapomogę 1172
— druga i trzecia pet. w tej samej sprawie 1300, 1521
— Załatw. odmowne z Al. 474. (budżet na r. 1903) 2703

Hłyniany gm. — Wniosek (nagły) p. Korola i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Hłyniany — uchwalenie nagłości — uzasadnienie wniosku i przekazanie Kom. budż. 1687
— Załatw. — z Al. 474 (budżet na r. 1903) 2702

Hnatyszyn Piotr, (ob. Teatr).

Hodowców czerwonego bydła Tow. (ob. Bydła).

Hodowla (ob. Bydła chów, Instruktor, Koni, Rolnicze, Weterynarze).

Hodowla świń (ob. Pomór).

Hohenlohe ks. (ob. Morskie Oko).

Holeszów, obszar dworski, (ob. Myta).

Holzer Tadeusz, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . . . 1351—2

Holzmüller Julian, ukończony uczeń Akademii Sztuk pięknych, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — Załatwienie . . . 2153, 2727

Honiatycze gm. (ob. Terytoalny).

Horniatkiewicz Marya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . . . 1306
— Załatw. — z Al. 505 . . . . . 3059—60

Horodenka gm. (ob. Sokół, Szkoły rolnicze).

Horodowice gm. Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie odmowienia karty na prowadzenie handlu „Czytelni“ Proświty w Horodowicach . . 2767

Horodyski Antoni, naucz., pet. o policzenie lat służby 1782

»Hospodar selski« — Towarzystwo w Olesku, subw. na utrzymanie szkółki drzew owocowych — Rubr. X. poz. 315f. na r. 1904 2966

Hoszard Edward, naucz., pet. o policzenie lat służby 1404

Hoszardowa Antonina, dotacya dożywotnia. Rubr. I. poz. 18. budż. wydatk. na r. 1903 2689
— W budż. na r. 1904 2818

Hrebenne gm. — Wniosek (nagły) p. Mazikiewicza o pomoc dla pogorzelców gminy Hrebenne 2565
— Załatw. — z Al. 474 (budżet na r. 1993) . . . . . 2702—3

Hrebenów gm. (ob. Gminne sprawy).

Hromada akademicka, Tow. we Lwowie pet. o subw. 1122
— Druga pet. w tej samej sprawie 1171

Hucisko-Jarosław, droga (ob. Myta).

Hucisko Jawornickie gm. (ob. Terytoryalny).

Huczko Jan emer. odźwierny szpitala św. Łazarza w Krakowie, pet. o dar z łaski 1652

Husiatyn pow. Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. na budowę drogi Probużna-Dębówka — Al. 224 1263
— Sprawozd. Kom. gminnej — Al. 366 1633
— Pet. Wydziału pow. w sprawie wprowadzenia przymusowej assekuracyi od ognia 996
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84

Stronica

Husiatyn gm. — Pet. Wydz. pow. w sprawie uwolnienia budynków Rad powiat. od podatku domowo-czynszowego 206
— Załatw. Sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
— Interp. p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie przeciwnych prawu zarządzeń Starostwa w Husiatynie wobec wójtów i Rad gminnych w tym pow. . . . . 2285—7
— Subwencya na restauracyę ratusza w Husiatynie, poz. 167. budż. wydatków 2730
Huta nowa, gm.: Pet. gm. o przyłączenie części gruntów gmin: Słobódka górna i Zawadówka do gminy Huta nowa 1350
Hybel Antoni, rzeźbiarz, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się 1171
Hyczka Jan, b. odzwierny szpit. św. Łazarza w Krakowie, podwyższenie emerytury (z Al. 475) 2823
Hydrograficzne biuro galicyjskie państwowe, dotacya kraju, Rubr. IX. poz. 253. na r. 1903 i poz. 242. budż. na r. 1904 . . . . . 2746 i 2890
Hypoteczne księgi. Interp. p. Szweda i tow. w sprawie usunięcia wadliwości ksiąg hypotecznych 2284
— (Ob. Gruntowe księgi, Kółek rolniczych).
Ilnicka Marya, wdowa po dyrektorze gimnazyum i czł. Rady szkoln. kraj. — dotacya dożywotnia — Rubr. V. poz. 95. budżetu wydatków na r. 1903 . 2704
— na r. 1904. poz. 92. budż. 2832
Iłemnia gm. — Pet. gm. o wolny pobór surowicy solnej 1303
— Załatw. Al. 367 1644
Indemnizacyjnych funduszów wydatki. Budż. poz. 485. wydatków na r. 1903 i poz. 484. na r. 1904 . . . . . 2808 i 2983
— funduszów spłata niezgłoszonych obligacyi i kuponów poz. 481. budż. na r. 1903 i poz. 480 na r. 1904 . . . . . 2808 i 2983
Inspekcya i nadzór szkół przemysłowych. Kredyt. Rubr. XII. poz. 466. budż. wyd. na r. 1903 2807
— Kredyt na r. 1904. Rubr. XII. poz. 464 2978
Inspektorowie szkół ludowych (ob. Nauczyciele).
Instrukcya dla dozorców melioracyjnych, jej zmiana (ob. Melioracye, Uchwały).
Instruktor mleczarstwa (z i pomocnik) kredyt poz. budż. 296, 314 c)—e) na r. 1903 2747
— hodowli bydła, poz. budż. na r. 1903, poz. 306. i 307, na r. 1904, poz. 298. i 299. . . . . 2431 i 2961
Instruktorowie dla sadownictwa i ogrodnictwa (ob. Naucz. wędrowni).
— szkół koszykarskich (ob. Szkoły przem.).
Instytut im. Lenartowicza (ob. Stanisławów).
— im. św. Michała (ob. Kołomyja).
— ruski dla dziewcząt w Przemyślu, pet. Wydz. Tow. o zapomogę . . 1408
— Załatw. przy poz. 105. budż. na r. 1903 2715
— Subw. na r. 1904, poz. 102 a) i b) budż. 2843
— (ob. Bazylianek).
Internaty: Ryczałt na subwencye dla internatów, poz. 98. budż. na r. 1903 . . 2714
— „ „ „ „ poz. 95. budż. na r. 1904 . . 2842
Pet. o subw. na internaty:
— Internatu dla uczniów Seminar. naucz. w Krakowie o subw. na r. 1903 (L. s. 2090) 1351
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 2091) tegoż internatu o subw. na r. 1904 1351
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 1743) Komitetu internatu dla uczniów Seminar. naucz. w Krośnie o subw. — i druga pet. . . . . 1171 i 1391
— Załatwienie 2714
— Pet. (L. s. 2094) Tow. Opieki nad Internatem im. G. Piramowicza dla uczniów Seminar. naucz. we Lwowie o subw. na utrzymanie . . 1351
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 2226) Komitetu internatu im. św. Jozafata we Lwowie . 1407
— Załatw. 2714

Stronica

Internaty. Pet. SS. Bazylianek (L. s. 2.257) we Lwowie o zapomogę dla internatu dla uczennic Seminar. naucz. 1408
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 2573) Heleny Zawadzkiej we Lwowie o subw. na internat dla nauczycielek 1559
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 3397) Tow. Opieki obywat. nad internatem dla kandydatek Seminar. naucz. żeńsk. we Lwowie o subw. — przekazana Wydz. kraj. 2203
— Pet. (L. s. 1985) Klasztoru PP. Benedyktynek w Przemyślu o subw. dla internatu uczennic Seminar. naucz. 1306
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 2127) SS. Felicyanek w Przemyślu o subw. dla intern. dla kandydatek Seminar. naucz. 1352
— Pet. (L. s. 2848) SS. Bazylianek w Przemyślu o subw. na internat dla uczennic Semin. naucz. 1653
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 2938) Tow. opieki nad internatem dla uczniów Seminar. naucz. w Sokalu o subw. 1739
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 2422) Komitetu Internatu uczniów Seminar. naucz. w Stanisławowie o subw. 1517
— Załatw. 2714
— Pet. (L. s. 2071) Kuratoryi Internatu św. Józefa dla uczniów Seminar. naucz. w Tarnowie z rachunkiem wydatków 1351
— Pet. (L. s. 2442) Komitetu Internatu dla uczniów Seminar. naucz. w Zaleszczykach o subw. 1518
— Załatw. 2714
Inne petycye, (ob. Bazylianek, Filewicz, Mielniczuk Mokryna, Nazaretanek, Podkuwaczy, Sikorska).

Internatów budowa kredyt 40.000 K. poz. 99. budż. wydatków na r. 1903 i 96. na r. 1904 . . . . . 2714 i 2842
— Petycye o subw. na budowę Internatów:
— Konwent PP. Benedyktynek w Przemyślu o subw. na umorzenie pożyczki zaciągniętej na budowę internatu 1123
— Komitet Internatu dla uczniów Seminar. naucz. w Krośnie o subw. na budowę domu 1304
— Załatw. przy poz. 99 budż. wydatk. na r. 1903 2714
— Komitet Tow. Opieki nad internatem dla uczniów Seminar. naucz. męsk. w Tarnopolu, o subw. na pokrycie kosztu rozszerzenia internatu . 1463
— Załatw. poz. 99. budż. wydatków na r. 1903 2714

Interpelacye. A) do c. k. komisarza rządowego:
— 1. Agopsowicza w sprawie przeszkód w komunikacyach wskutek spławów drzewa rzeką Świecą wykonywanych przez przedsiębiorstwo br. Poppera w Wygodzie i odpowiedź 1998, 2614—15
— 2. tegoż w sprawie oddania dostawy mundurów dla służby kolejowej przez c. k. Dyrekcyę kolei w Stanisławowie domowi karnemu w Czechach 2761
— 3. Barabasza w sprawie szkód zrządzanych przez dziką zwierzynę łowną w powiecie Bohorodczańskim . . . . 2582—3
— 4. Baworowskiego w sprawie budowy gmachu sądowego w Budzanowie 1115
— 5. tegoż w sprawie wykonania przez Rząd uchwał Sejmu co do zmiany wykonania ustawy o księgosuszu 1947
— 6. Bednarskiego w sprawie pomieszczenia Sądu powiat. w Czarnym Dunajcu . . . . . 1514—15
— 7. tegoż w sprawie przyspieszenia regulacyi rzeki Białki tatrzańskiej pod Dębnem 1787

Stronica

Interpelacye:

— 8. Bohaczewskiego w sprawie napisów na nowo wybudowanych salinach w Dolinie . . . . . 1393—4
— 9. tegoż w sprawie nielegalnego ściągania podatków i należytości skarbowych w powiecie Dolińskim . . . 1469—70
— 10. tegoż w sprawie święcenia świąt Bożego Narodzenia wedle obrządku gr.-kat. w urzędach podatkowych . . . . 1470—1
— 11. Bohaczewskiego w sprawie cząstkowej sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego przez c. k urzędy kameralne w powiecie Dolińskim 1471
— 12. tegoż w sprawie budowy szkoły w Jabłonce pow. Bohorodczany 1565
— 13. tegoż w sprawie budowy mostu na Łomnicy na drodze z Perechińska do Podlutego i Kałusza 1566
— 14. tegoż w sprawie napisów na budynkach rządowych w Bolechowie 1952
— 15. tegoż w sprawie niewłaściwego postępowania Maryi Gojskiej, nauczycielki w Bolechowie . . . . . 1998—9
— 16. tegoż w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy . 1999—2003
— i odpowiedź 2615
— 17. tegoż w sprawie bezprawnego ściągania zaległych podatków od Anny Kardasz w Dolinie 1999
— 18. tegoż w sprawie ponownego ściągania sum podatkowych zdefraudowanych przez dawnych wójtów, a specyalnie w sprawie uwolnienia gm. Roztoczka w pow. Dolińskim od obowiązku zwrotu takich zdefraudowanych podatków 2003
— 19. tegoż w sprawie przeciwnych prawu zarządzeń c. k. Starostwa w Husiatynie wobec wójtów i rad gminnych tego powiatu 2285—7
— 20. tegoż w sprawie nielegalnie przeprowadzonych wyborów do Rady pow. w Trembowli . . . . . 2427—8
— 21. tegoż w sprawie systemizowania posady wikarego i katechety w Strusowie . . . . . 2428—9
— 22. tegoż w sprawie nieporządków w szkole i Radzie szkolnej miejsc. w Korszowie 2429
— 23. tegoż w sprawie nielegalnego i bezwzględnego ściągania podatków w pow. Brzeżańskim . . . . . 2429—30
— 24. tegoż w sprawie wydzierżawienia rewirów rybackich na Dniestrze przez Starostwo w Buczaczu 2578
— 25. tegoż w sprawie nieludzkiego postępowania nauczycieli w Babińcach ad Krzywcze (Bolesława Kalińskiego) i w Borszczowie (Wincentego Rzepy) . . . . . 2580—1
— 26. tegoż w sprawie wyborów gminnych w Suchostawie pow. Husiatyńskiego . . . . . 2583—4
— 27. tegoż w sprawie szkód zrządzanych przez dziką zwierzynę ludności pow. Dolińskiego . . . . . 2765—6
— 28. tegoż w sprawie bezprawnego nakładania kar stemplowych w okręgu skarbowym lwowskim 2766
— 29. Bojki w sprawie zniesienia stacyi stadników rządowych w Siedliszowicach . . . . . 1654—5
— i odpowiedź 2656
— 30. tegoż w sprawie wcielenia pięciu realności rustykalnych w gm. Rawie do obszaru dworskiego . . . . . 1995—6
— 31. tegoż w sprawie aresztowania i więzienia poddanych rosyjskich w Galicyi przez władze austryackie z powodu przewożenia druków w Rosyi zakazanych i w sprawie urzędowania żandarmeryi rosyjskiej w nadgranicznych powiatach Galicyi — i odpowiedź . . . . . 2044—5, 2875—6
— 32. tegoż w sprawie postępowania Starostwa w Brzesku wobec nadużyć burmistrza w Brzesku Henocha Klapholza . 2574

Stronica

Interpelacye:

— 33. tegoż w sprawie rozruchów w Stanisławowie z powodu wyborów do zarządu tamtejszej kasy chorych i postępowania w tej sprawie tamtejszego Starosty . . . . . 2652—3
— i odpowiedź . . . . . 2876—7
— 34. Buynowskiego w sprawie zanieczyszczania rzeki Wisłoki ropą z rafineryi nafty w Maryampolu i odpowiedź 1469, 2657
— 35. tegoż w sprawie nielegalnego wymiaru podatku zarobkowego kasie zaliczkowej w Nadwórnie 1903
— 36. Cieleckiego w sprawie zniżenia taryfy kolejowej dla przesyłek do okolic dotkniętych klęskami elementarnemi . 1741—2
— 37. Gnoińskiego w sprawie nieprawnego przypisywania obszadworskim gminnych dodatków do podatków 2063
— 38. Huryka w sprawie nadużyć w gminie Cieniawa pow. Kołomyjskiego 1699
— 39. tegoż w sprawie rozpisania wyborów na naczelnika gminy w Cieniawie pow. Kołomyjskiego 2584
— 40. Huzy w sprawie wymuszania należytości stemplowej od kontraktów o terena naftowe Franciszkowi Paszkowi — i odpowiedź . . . . . 1010—1, 1526
— 41. tegoż w sprawie wcielenia gm. Załubińcze do gminy m. Nowy Sącz — i odpowiedź 1742, 2656
— 42. tegoż w sprawie zarządzenia c. k. Starostwa w Grybowie, którem nakazano gm. m. Grybowa przytrzymać transport świń podejrzanych o pomór, żywić go i dozorować 2205
— 43. tegoż w sprawie załatwienia rekursów przeciw rozdziałowi sumy konkurencyjnej na budowę kościoła w Ciężkowicach . 1565
— i odpowiedź 2385
— 44. Jędrzejowicza Stan. w sprawie budowy mostu na Wisłoku w Markuszowej 2573
— 45. Korola w sprawie nadużyć wyborczych przy wyborach uzupełniających do Rady Państwa w okręgu wyborczym Stryj-Drohobycz-Żydaczów . . . . . 1116—22
— 46. Kramarczyka w sprawie regulacyi rzeki Soły — i odpowiedź . . . . . 493, 2383—4
— 47. tegoż w sprawie pomocy ze skarbu państwa dla ludności dotkniętej klęską elementarną w pow. Bialskim . . 1173—4
— 48. tegoż w sprawie obwałowania Wisły w powiecie Bialskim — i odpowiedź . . . . . 1308—9, 2383—4
— 49. tegoż w sprawie regulacyi rzeki Soły . . . 1309
— 50. tegoż w sprawie orzekania Sądów o przekroczeniach z ustawy o chorobach stadnych . . . . . 1696—7
— 51. tegoż w sprawie uregulowania konkurencyi kość. w Międzybrodziu lipnickim . . . . . 1997—8
— 52. tegoż w sprawie postępowania w sprawach gm. Rzeka (w pow. Wadowickim) 2043
— i odpowiedź 2874
— 53. tegoż w sprawie utworzenia probostwa w Mikuszowicach pow. Bialskiego 2572
— 54. tegoż w sprawie wymiaru należytości spadkowej od spadku po Franciszku Jaroszu . . . . . 2761—2
— 55. Krempy w sprawie wprowadzenia w życie sądów rozjemczych gminnych . . . . . 1115—6
— 56. tegoż w sprawie otwarcia wolnego wywozu bydła i trzody i zniesienia stref pomorowych w kraju ustanowionych . . . . . 1249—51
— 57. tegoż w sprawie nadużyć starosty Jagoszewskiego w Ropczycach 1393

Stronica

Interpelacye:

— 58. tegoż w sprawie postępowania władz przy wydzierżawianiu polowań gminnych — i odpowiedź . 1610—11, 2874—5
— 59. tegoż w sprawie gospodarki gminnej w Niemirowie (pow. Rawskiego) . . . . . 1697—8
— 60. tegoż w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Mielcu 1787
— 61. tegoż w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu myta drogowego i mostowego przy moście rządowym na Wisłoce pod Mielcem . . . . . 1903—4
— 62. tegoż w sprawie bezprawnego ściągania podatku domowo-klasowego względnie czynszowego od Br. Pragłowskiej przez urząd podatkowy w Ropczycach . . . . . 1996—7
— 63. tegoż w sprawie regulacyi pensyi księży wikarych i zarządu funduszem relig. . . . . 1951—2
— 64. tegoż w sprawie nieprawidłowości w gospodarce gminnej w Woli Batorskiej . . . . . 2043—4
— 65. tegoż w sprawie stawianych przez Rząd krajowy trudności na komorze od Królestwa Polskiego — kilkunastu gminom pow. Tarnobrzeskiego przy przewożeniu drzewa . . . 2153—4
— 66. tegoż w sprawie konkurencyi kościelnej w Święcanach . . . . . 2206—7
— 67. tegoż w sprawie niewłaściwego postępowania przez Władzę polityczną w Tarnobrzegu przy wprowadzaniu akuszerek okręgowych . . . . . 2355—6
— 68. tegoż w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. komisarza Doszota w Mielcu przy wydzierżawianiu polowań gminnych . . . . . 2653—4
— 69. tegoż w sprawie wyboru rady miejskiej w Gorlicach . 2764
— 70. tegoż w sprawie niewłaściwości popełnianych przez c. k. okręgową Dyrekcyę skarbu w Tarnowie przy wymiarze należytości od kontraktów najmu i sprzedaży 2872—3
— 71. Lubomirskiego Kaźm. w sprawie pomocy dla robotników kopalni w Jaworźnie pozbawionych pracy . 1174
— 72. Maryewskiego w sprawie koncesyi na targi na bydło w Krakowie — i odpowiedź 1786, 2614
— 73. Mogilnickiego w sprawie wyborów do rady gminnej w Dolinie 2003
— 74. Oleśnickiego w sprawie stosowania przez władze ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach . . . 1394—6
— 75. tegoż w sprawie języka, w jakim mają być prowadzone w urzędach parafialnych wykazy popisowych i języka korespondencyi władz z urzędami parafialnemi i gr. kat. . 1396—7
— 76. tegoż w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Drohobyczu 1566—8
— 77. tegoż w sprawie zakazu handlu domo-krążnego świniami 1568
— 78. tegoż w sprawie nadużyć c. k. żandarmeryi . 1591—5
— 79. tegoż w sprawie reorganizacyi 4. klasowej szkoły ludowej w Chyrowie . . . . . 1595—6
— 80. tegoż w sprawie wstrzymywania przez organa rządowe emigracyi za zarobkiem ludności z powiatów wschodniej Galicyi 1596—7
— 81. tegoż w sprawie sprzeniewierzeń naczelnika gm. Kaczanówka pow. Zbaraskiego 1655
— 82. tegoż w sprawie nadużyć c. k. starostwa w Drohobyczu przy ukonstytuowaniu się Rady powiat. w Drohobyczu . . . 2287
— 83. tegoż w sprawie postępowania polskiej młodzieży akademickiej wobec zajść na uniwersytecie i odpowiedź 2287—8, 2386—9
— 84. tegoż w sprawie nadużywania postanowień patentu ces. z 20. kwietnia 1854 r. przez Starostwo w Kołomyji i w spra-

Stronica

Interpelacye:

wie nadużyć tegoż Starostwa tudzież nieprawidłowej gospodarki gminnej wójtów w pow. Kołomyjskim . . . . . 2509—14

— 85. tegoż w sprawie postępowania władz w powiecie Kossowskim . . . . . 2575—77

— 86. tegoż w sprawie postępowania Majera Hessla naczelnika gm. Peczyniżyna . . . . . 2577—8

— 87. tegoż w sprawie postępowania c. k. żandarmeryi w gm. Wiktorani pow. Stanisławowskiego . . . . . 2578—9

— 88. tegoż w sprawie podziału na rewiry rybackie dorzecza Złotej Lipy 2581

— 89. tegoż w sprawie nieprawidłowości w zarządzie gmin: Grabowiec, Hrebenów, Lubińce i Myszyn . . 2581

— 90. tegoż w sprawie wzięcia do wojska Łukasza Piźniaka . 2582

— 91. tegoż w sprawie aresztowania rezerwisty Michała Stankiewicza za odezwanie się przy zebraniu kontrolnem słowem „jesm“ zamiast „hier“ 2582

— 92. tegoż w sprawie wyborów do Rady gminnej w Kluwińcach pow. Husiatyńskiego 2766

— 93. tegoż w sprawie nie udzielenia karty na prowadzenie handlu towarów mieszanych czytelni Proświty w Horodowicach . 2767

— 94. tegoż w sprawie wykluczenia koni włość. w okręgu tarnopolskim od assenterunku dla armii 2767

— 95. Ostapczuka w sprawie nieporządków w gminie Mykietyńce . . . . . 2112—3

— 96. tegoż w sprawie popierania przez starostwo w Zbarażu nielegalnego urzędowania naczelników gmin w pow. Zbaraskim 2579—80

— 97. Potoczka w sprawie powodów niesankcyonowania ustawy o włościach rentowych 1469

— 98. tegoż w sprawie funkcyonowania poczt i telegrafów w Galicyi — i odpowiedź . . . . . 1564—5, 2657—8

— 99. tegoż w sprawie ochrony starożytnych kościołów i zwrotu majątków zabranych kościołom parafialnym i fundacyom mszalnym . . . . . 1612—3

— 100. tegoż w sprawie zakładania seminaryów nauczycielskich żeńskich — i odpowiedź . . . . . 1613, 2654—5

— 101. tegoż w sprawie trudności czynionych gminom w zakładaniu szkół i prześladowania nauczyciela Ludwika Młynka 1742—3

— 102. tegoż w sprywie regulacyi Dunajca przez organa rządowe . . . . . 2062—3

— 103. tegoż w sprawie nauczycielki w Gdowie . . . 2572—3

— 104. Rayskiego w sprawie orzeczenia c. k. Namiestnictwa polecającego Magistratowi m. Lwowa używania języka ruskiego w pismach wystosowanych do stron . . . . . 2204—5

— 105. Stapińskiego w sprawie nękania nauczycieli szkół ludowych karami stemplowemi . . . . . 1009—10
— i odpowiedź 1526

— 106. tegoż w sprawie postępowania władz galicyjskich odnośnie do praw ks. Hohenlohego do parcel, które wyrokiem sądu rozjemczego uznane zostały za przynależne do Galicyi . . . 1249

— 107. tegoż w sprawie zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gm. Radziszów 1411

— 108. tegoż w sprawie zmiany nazwy Saybusz na Żywiec . 1411—2

— 109. tegoż w sprawie nieporządków w c. k. Starostwie w Nowym Targu 1467

— 110. tegoż w sprawie wyborów do Rady gminnej w Żywcu — i odpowiedź 1468, 1528

Stronica

Interpelacye:

— 111. tegoż w sprawie egzekucyi podatkowych w powiecie Krośnieńskim przeciw dotkniętym klęskami elementarnemi . . 1765
— 112. tegoż w sprawie ułaskawienia Franciszka Gajewskiego z Osieka od kar wojskowych . . . . . 2154—5
— 113. tegoż w sprawie otwarcia poczty w Zabłociu, otwarcia szkoły realnej w Żywcu i pomieszczenia starostwa tamże . 2155
— 114. tegoż w sprawie rzeźni miejskiej w Dukli . . . 2994
— 115. tegoż w sprawie kasy oszczędności w Żywcu . . . 2994
— 116. Starucha w sprawie urządzenia stacyi kolejowej Słoboda-Teofilka na szlaku Halicz-Tarnopol . . . 1787—8
— 117. tegoż w sprawie pobierania myta na drodze rządowej Sanok-Lisko-Bałogród 1952
— 118. tegoż w sprawie zamknięcia targów i jarmarków w powiecie Lisko z powodu zarazy pyskowej i racicowej u bydła . 2207
— 119. Sojałowskiego w sprawie pobierania łapówek przez nadkomisarza przy c. k. Starostwie w Żywcu — i odpowiedź 1116, 1526—8
— 120. tegoż w sprawie nadużycia władzy ze strony J. Silbersteina, egzekutora podatkowego w Białej 2284
— 121. tegoż w sprawie spoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych . . . . . 2993—4
— 122. Szajera w sprawie wypłacenia należytości za roboty przy regulacyi Wisłoka należnej przedsiębiorcy Janowi Pasternakowi — i odpowiedź . . . . . 1786—7, 2385—6
— 123. tegoż w sprawie wydania orzeczenia w sprawie wodnej J. Półchłopka w Pstrągowej przeciw Stan. Szczepanowi . . 2284—5
— 124. J. E. ks. Metropolity Szeptyckiego w sprawie liczby sił nauczycielskich uzdolnionych do wykładania po rusku w średnich szkołach — i odpowiedź . . . . 1457—8, 1569
— 125. X. Szpondra w sprawie niewynagrodzonych szkód zrządzonych na gruntach i łąkach w Mogile podczas ćwiczeń wojskowych w r. 1903 1468
— 126. tegoż w sprawie przymusowego przydzielenia do gminy Tomaszowice niejakiego Błażeja Chyli — i odpowiedź 1611, 2655—6
— 127. tegoż w sprawie wyzyskiwania i krzywdzenia wychodźców z Galicyi przez przedsiębiorstwa okrętowe niemieckie . 1858—9
— 128. Szweda w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu . 1115
— 129. tegoż w sprawie uwolnienia rezerwistów i landwerzystów właścicieli gruntów wiejskich od ćwiczeń wojskowych . . . . . 1467—8
— 130. tegoż w sprawie zniżenia cen soli kuchennej . 1613—4
— 131. tegoż w sprawie zniesienia opłat za doręczanie pism sądowych 1741
— 132. tegoż w sprawie ograniczenia służby wojskowej do 2 lat 1858
— 133. tegoż w sprawie wybudowania mostu na Sole między wsią Cisiec a Żywiec Stary 1997
— 134. tegoż w sprawie wprowadzenia w życie sądów pokoju i rozjemczych w gminach 2041
— 135. tegoż w sprawie usunięcia wadliwości ksiąg hipotecznych 2284
— 136. tegoż w sprawie utworzenia szkoły realnej w Żywcu 2356—7
— 137. tegoż w sprawie uznania drogi zwanej „Pietrasina“ za rządową 2508
— 138. tegoż w sprawie powoływania do ćwiczeń rezerwistów ubogich zarobników i wynagradzania ich rodzin . . . 2764
— 139. Tarnawskiego w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi w Przemyślu . 1466—7
— i odpowiedź . . . . . 2656—7

Stronica

Interpelacye:

— 140. tegoż w sprawie rozruchów w Stanisławowie z powodu wyborów do tamtejszej kasy chorych — i odpowiedź 2651—2, 2876—7

— 141. Tomaszewskiego w sprawie wymiaru podatku domowo-czynszowego od domów gminnych w Samborze służących do umieszczenia tamtejszego garnizonu — i odpowiedź 1307—8. 2873—4

— 142. Wilczkiewicza w sprawie niezałatwienia rekursów duchowieństwa przeciw opłatom ekwiwalentowym . 1466

— 143. Włodka Filipa w sprawie wymiaru i pobrania taksy wojskowej od Pawła Nicponia przez Starostwo brzeskie i postępowanie starosty w Brzesku w tej sprawie . . 2573—4

— 144. tegoż w sprawie ustanowienia geometry ewidencyjnego przy c. k. sądzie powiat. w Tuchowie . . . 3067—8

B) **do Wydziału krajowego:**

— 145. Barwińskiego w sprawie narzucenia gminom okręgowych pisarzy gminnych 495

— i odpowiedź Wereszczyńskiego . . . . . 1310—11

— 146. Bednarskiego w sprawie kierownictwa oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie — i odpowiedź Onyszkiewicza . . . . . 1308, 1471—2

— 147. Ks. Bohaczewskiego w sprawie płacy dozorców lasowych w dobrach fundacyi im. hr. Skarbka — i opdowiedź Dr. Wereszczyńskiego . . . . . 707, 1006—1008

— 148 tegoż w sprawie bezprawnego ustanowienia okręgowego pisarza gminnego dla gmin: Popowce, Dudyn, Niemiacz, Kutyszcze, Jaśniszcze, Palikrowy i Pańkowce przez Wydział powiatowy w Brodach . . . . . 2766—7

— 149 Huryka w sprawie napisu na szkole przemysłu drzewnego w Stanisławowie 1469

— 150. Korola w sprawie zakazu wydanego do gmin powiatu stryjskiego użyczania lokalów gminnych na zebrania Tow. „Proświta“ 2357

— 151. tegoż w sprawie urzędowania w Wydziale powiat. w Rawie ruskiej dyetaryusza Stasiniewicza 2579

— 152. Krempy w sprawie rewidynkacyi od rządu rosyjskiego kapitałów należących do krajowego funduszu szkolnego — i odpowiedź Dr. Wereszczyńskiego . . . . . 345, 1006—7

— 153. tegoż w sprawie niewłaściwego traktowania chrześcian przy udzielaniu kraj. zastępstwa sprzedaży soli . . 1410—11

— 154. Oleśnickiego w sprawie ceny soli ustanowionej dla Czytelni Proświty w Żurowie z salin w Kałuszu 2765

— 155. Rottera w sprawie opróżnienia Wawelu . . 1248—9

— 156. Sękowskiego w sprawie nieprzedłożenia projektu ustawy o włościach rentowych do Najwyższej Sankcyi — i odpowiedź Pilata . . . . . 1610, 1744—6

— 157. Stapińskiego w sprawie nieporządków w gospodarstwie gm. Budzanów — i odpowiedź Dr. Wereszczyńskiego 537, 1412—3

— 158. tegoż w sprawie kasy pożyczkowej gminnej w Krynicy i odpowiedź Członka Wydz. kraj. . . . . 629, 1007—8

— 159. tegoż w sprawie kreowania posady lekarza okręgowego w Ołpinach 2154

— 160. Szpondra w sprawie krzywdy wyrządzonej mieszkańcom gm. Szaflary i 6 gmin okolicznych przez budowę stacyi kolei Chabówka-Zakopane w oddaleniu 2 kilometrów od gminy . . . 2575

— 161. Szweda w sprawie pomocy kraju dla dotkniętych klęską elementarną w r. 1902 w powiecie Żywieckim . . 1173

— 162. Tyszkiewicza w sprawie nagłej śmierci obłąkanego Józefa Dziuby w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 1613

Stronica

Interpelacye:
— 163. Urbańskiego w sprawie budowy kolei wąskotorowej z Cisny do Strzyłek — i odpowiedź Członka Wydziału kraj. Dąmbskiego . . . . . 2041, 2658—9
C) do Rady szkolnej krajowej:
— 164. Potoczka w sprawie powiększenia liczby żeńskich seminaryów naucz. i zniesienie kursów wakacyjnych dla nauczycielek 1613
D) do Komisarza rządowego i Wydziału krajowego:
— 165. Rottera w sprawie gospodarki gminnej w Piwnicznej 2762—3
E) **do Przewodniczących Komisyi:**
— 166. Oleśnickiego do przewodniczącego komisyi szkolnej, w jakiem stadyum znajdują się obrady komisyi nad sprawą wniosku komisyi co do utworzenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie — i odpowiedź ks. Czartoryskiego 1823, 1823
— 167. tegoż do przewodniczącego komisyi szkolnej, względnie jego zastępcy w sprawie przedłożenia wniosku o utworzeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie — i odpowiedź Marszałka 2155, 2155 i 2207
— 168. Stapińskiego do przewodniczącego komisyi dla reformy wyborczej w sprawie nie zwoływania tej Kom. na posiedzenia i odpowiedź JE. Jaworskiego 2155, 2156

Interpretacya (ob. Regulamin).
Inwestycye (ob. Kanały, Melioracye, Regulacya).
Inwestycyjne pożyczki, (ob. Bank krajowy).
Iskrzynia gm. — Pet. o zapomogę lub obniżenie podatków 1782
— Załatw. z Al. 440 2237
— Uchwała o zniżeniu gminie Iskrzynia prestacyi na płace naucz. — (z Al. 468) 2447
Issakowicza im. Ochronka, (ob. Ochronka).
Iwonicz. — Kolonia lecznicza szpit. św. Zofii w Iwoniczu — subwencya . . 2699
— Na r. 1904 poz. 54. budż. (z Al. 475) 2826
— Szpital im. św. Elżbiety dla nieulecyalnych nieletnich, subw. na dokończenie budowy 2700
Izdebki gm. — Pet. członków gminy z zażaleniem na tamtejszego proboszcza z powodu nadużyć w gospodarce gminnej 2506
— Pet. tychże w sprawie zniszczenia lasów w Izdebkach i wprowadzenia leśniczego rządowego 2506
Izraelickich kandydatów na nauczycieli religii zakład. — subwencya poz. 27. budż. fund. szkoln. i na r. 1904 . . . . . 2712 i 2839
Izraelickiej młodzieży szkół średnich wspierania Tow. we Lwowie pet. o subw. . 1351
— Załatw. przy poz. 183. budż. na r. 1903 2728
— tegoż Tow. pet. w tejże sprawie 1652
— Załatw. poz. 183. budż. na r. 1903 i poz. 170. budż. na r. 1904 2728 i 2863
Izraelickich rękodzielników Stow. we Lwowie „Jad Charuzim" pet. o subwencyę . 1170
— druga pet. o subw. na r. 1904 1992
Izraelickich sierót ochrona w Krakowie, pet. o subw. 1303
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
Jabłonka gm. Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie budowy szkoły w Jabłonce 1565
Jabłonów-Kosmacz, droga (ob. Drogi).
Jaćmierz gm. — Pet. gm. m. Jaćmierz o regulacyę potoków Jaćmierskich . . 1605
Jad Charuzim, stow. rękodzielników, (ob. Izraelickich).
Jadwigi św. im. Towarzystwo (ob. Opieka).
— Zakład w Krakowie, subwencya poz. budż. 79. na r. 1903 i poz. 77. na r. 1904 . . . . . 2701 i 2829
Jagielnica (ob. Rolnicze szkoły).
Jaglarska Emilia, zamężna Mełechowa naucz., pet. o policzenie lat służby . . 340
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej . . . . . 2144—5
Jaglarska Katarzyna, naucz., pet. o policzenie lat służby 1562
Jakubowicza im. Bursa, (ob. Bursa).

Stronica

Janicki Tomasz o wzrot wkładek emeryt., jakie zmarła żona jako nauczycielka przez 25 lat na rzecz funduszu emerytalnego opłacała . . . 1306
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2141
Janikowski Władysław, adj. rach. Wydz. kraj., pet. o zaliczkę na płacę . . 1301
— Załatw. przy poz. 38. budż. wydatk. na r. 1903 2691
Janiszewski Waleryan, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury (i 2-ga pet.) 502, 1652
— tegoż pet. o restytuowanie go do służby lub sprawiedliwy wymiar emerytury — (2 petycye) 1560
Jankiewicz Aleksander, pet. o subw. na otwarcie pracowni opatentowanych wynalazków 1653
Janów gm. (pow. Sambor) (ob. Melioracye).
Janówka gm. — Pet. o subw. na budowę szkoły 1303
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. (Al. 474) 2711
Januszkiewicz Władysław, adj. rach. Wydz. kraj., pet. o nadzwyczajną zaliczkę na płacę 1300
— Załatw. przy poz. 38. budż. na r. 1904 . . . . . 2819—20
Jarecki Jerzy, (ob. Sośniak)
Jarmarki (ob. Targi).
Jarocka Franciszka, wd. po naucz. (ob. Pierzchała).
Jarosław gm. — Pet. Wydziału pow. w Jarosławiu o zniżenie myt na drogach kraj. 1741
— Załatw. spraw. Kom. drog. Al. 421 2091
— Pet. ochronki dla małych dzieci w Jarosławiu 1608
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
— Pet. Komitetu szwalni Kongregacyi Dzieci Maryi w Jarosławiu pet. o subw. 1856
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. na r. 1904 2831
— (ob.: Bursa. Gwiazda, Myta, Nauczyciele, Sokół).
Jarosław-Hucisko, droga (ob. Myta).
Jarosław — Kańczuga, droga (ob. Myta).
Jarosz Franciszek: Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie wymiaru należytości spadkowej od spadku po Fr. Jaroszu . . . 2761—2
Jasień gm. — Pet. Zwierzchności gminnej w Jasieniu o zapomogę na budowę szkoły 2153
Jasiński Bolesław, naucz., pet. o przyznanie pięciolecia 1408
Jasiołka, rzeka (ob.: Hankówka, Melioracye).
Jasionów — Zabłotce, droga, (ob. Myta).
Jaślany gm. Pet. członków gm. Jaślany o osuszenie niwy „Dunaj“ . . . 1349
— Załatw. z Al. 478. 2315
Jaśliska — Polany, droga: (ob. Burmycz X.).
Jasło — Pet. Wydziału pow. w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia 996
— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84
— Pet. Reprezent. powiatu Jasielskiego o zniesienie rozporządzenia o markowaniu trzody i prowadzeniu katastru świń. (L. s. 3003) . . . 1781
— (ob. Harmonia).
Jawornik gm. (ob. Sądy).
Jaworowska Anna, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 1303
— Załatw. z Al. 505.. . . . . 3059—60
Jaworów gm. — Pet. gm. m. Jaworowa o założenie szkoły średniej tamże . . 341
— Pet. komitetu wiecu w Jaworowie o założenie ruskiego gimnazyum w Jaworowie 388
— Załatw. Al. 398 i z Al. 484 . . . . . 2025, 2634
(ob. Bazylianek, Gospodarskie Tow. Myta, Sokół).
(ob. Wojtasiewicz).
Jaworów — Niemirów, droga, (ob. Myta).
Jaworzno m. (ob. Koleje, Przyjaźń).
Jaworzno-Piła, kolej (ob. Koleje).

Stronica

Jaworźno — Kopalnie: interp. K. ks. Lubomirskiego w sprawie pomocy dla robotników pozbawionych pracy 1174
Jeleśnia gm. — Pet. o utworzeniu sądu powiat. w Jeleśni 1781
— Załatw. sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 504 3059
Jentys Stefan Dr., Kierownik zakładu rolniczego doświadczalnego w Krakowie, pet. w sprawie subwencyonowania doświadczeń rolniczych 1652
— Załatw. przy Rubr. X. budż. na r. 1904 . . . . . 2919—20
Jezierzany gm. — Pet. o uwolnienie od płacenia taksy za ubezpieczenie robotników zajętych przy dostawie kamienia na drogę krajową . . . 2152
— (ob. Melioracye).
Jeżowski Jan, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 1405
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2141
Jeżów-Nart, droga, (ob. Myta).
Jędruszkowce gm. — Pet. gminy o bezzwrotną zapomogę na reperacyę szkoły . 1605
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2711
Język polski: Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w granicach Ces. rozporz. z dn. 4. czerwca 1869 we wszystkich urzędach. — Al. 115. . . . . 262, 368—369
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 344 . . . . . 1505—8
— W rozprawie: głosy pp. Skołyszewskiego, Oleśnickiego i sprawozdawcy: Jahla . . . . . 1505—8
— Interp. p. Rayskiego i tow. w sprawie orzeczenia c. k. Namiestnictwa, którem polecono Magistratowi m. Lwowa używać w pismach wystósowanych do stron ruskich języka ruskiego . . . . . 2204—5
— (ob. Interpelacya p. X. Bohaczewskiego w sprawie napisów na budynkach).
— (ob. Interpelacya: p. Oleśnickiego w sprawie wykazów popisowych).
— (ob. Interpelacya: p. Huryka w sprawie napisu na szkole przem. w Stanisławowie).
Język ruski (ob. Bank kraj., Stanisławów).
Jodłowa gm. — Pet. włościan w gminie Jodłowa o wprowadzenie powszechnego tajnego głosowania 2069
Jordanów gm. Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwolenie gm. Jordanów na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . 2515—16
Jozafata imienia internat (ob. Internat).
Józefa św. zakład osieroconych chłopców w Krakowie stała subwencya poz. 66. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 64. na r. 1904 . . . 2700, 2828
— (ob. Fabryki, Nieuleczalnych, Ochronka).
Józefa św. Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej we Lwowie pet. o subw. 1741
Józefa św. im. przytulisko dla biednych sierot we Lwowie — pet. Komitetu o subw. 1350
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
Józefitek Zgromadzenie (ob. Nieuleczalnych).
Jurkowski Antoni, (ob. Morawiec).
Justyńska Ema, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 1560
— Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059—62
Juszczyn gm.: Wniosek nagły p. Kazimierza Lubomirskiego i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w gm. Juszczyn . . . . . 1644—5
— Załatw. z Al. 474 (budżet na r. 1903) . . . . . 2702—3
Kaczanówka gm. — (ob. Gminne sprawy).
Kaczkowskiego im. Tow. — pet. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi . . 339
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
Kadetów szkoła we Lwowie, poz. 492. budż. wydatk. na r. 1903 i poz. 492. budż. na r. 1904 . . . . . 2808 i 2980
Kahanowa Aleksandra, wd. po prof. Akad. roln. w Dublanach, pet. o zapomogę . 1517
— Załatw. odmowne (z Al. 474). 2774
Kahujów gm. (ob. Terytoryalny).
Kalinicz Maksym, gr. kat. proboszcz w Żukocinie, pet. o jednorazową zapomogę . 2111

Stronica

Kaliński Bolesław, naucz. (ob. Babińce).
Kalita Karol, emer. kasyer Zakładów kulparkowskich, pet. o przyznanie dodatku do emerytury 1352
— Załatw. z Al. 474 (budż. na r. 1903) 2695
Kalwarya Zebrzydowska gm. — Pet. Reprezent. gminy o subwencyę na budowę wodociągów 1782
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Kałusz. Sprawozd. Wydz. kraj. o nadanie szpitalowi powiat. w Kałuszu charakteru szpitala powszechnego i publicznego — Al. 372 . . 1700
— Sprawozd. Kom. szpitalnej — Al. 406 2033
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. Kałuskiego na zaciągnięcie pożyczki na urządzenie szpitala pow. w Kałuszu — Al. 397 1859
— Sprawozd. Kom. — Al. 445 . . . . . 2242—3
— Pet. Wydz. pow. w Kałuszu o uwolnienie budynków Rad powiat. od podatku domowo-czynszowego 254
— Załatw. Sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
— Pet. Wydz. pow. w Kałuszu w sprawie zalesienia nagich gór i nieużytków 1172
— Pet. gm. m. Kałusza o przyjęcie dodatkowej prestacyi na opłacenie płac nauczycielskich na fundusz kraj. 1405
— Załatw. Spraw. Kom. — Al. 468 2448
— Pet. dyetaryuszy Wydz. powiat. w Kałuszu o zrównanie poborów z poborami dyetaryuszów rządowych 2426
— (ob. Elementarne klęski, Melioracye, Myta).
Kamień gm. (ob. Melioracye).
Kamińska Kamilla, wd. po naucz., o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 1652
— Załatw. z Al. 505 3060
Kamionka Strumiłowa. — Pet. Wydz. pow. w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia 1122
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. Rady pow. o odpisanie reszty dobrowolnego datku na budowę drogi kraj. Lwów-Stojanów deklarowanego 1170
— Pet. Rady pow. o zniesienie myt na drogach kraj. 1170
— Załatw. z Al. 421 2091
— Pet. Wydz. powiat. w sprawie reform ustawy podatkowej, wojskowej, gminnej oraz w sprawie poruczonego zakresu działania 1301
— Pet. Wydz. powiat. o uwolnienie budynków Rad powiat. od podatku domowo-czynszowego 207
— Załatw. Sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
— (ob. Koleje).
— (ob. Melioracye).
Kamionka strumiłowa, Radziechów-Stojanów, kolej (ob. Koleje).
Kampratowa Marya. emer. naucz., pet. o policzenie lat i podwyższenie emer. . 156
Kanalizacya miast (ob. Lwów).
Kanały spławne (ob. Regulacya rzek).
— Kredyt na datek kraj. na budowę kanałów: Rubr. IX. poz. 245. budż. 2891
Kancelaryjne potrzeby Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 34. wydatków budż. na r. 1903 i na r. 1904 poz 34 . . . . . 2691 i 2820
Kaniak Józef, uczeń szkoły przemysłowej w Pradze, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się 1352
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Kaniów gm. — Pet. mieszkańców o pomoc w powodzi 1123
— Pet. tychże o odpisanie podatków 1123
— takaż petycya 1123
Kapela narodowa we Lwowie, Tow., pet. o subw. 1741
— Załatw. przy poz. 178. budż. na r. 1903 i poz. 165 a) na r. 1904 2728 i 2863
Kapelusznicy (ob. Myślenice).

Stronica

Kapelusznicze warsztaty — poz. 441 a) budż. na r. 1903 i poz. 440. budż. na r. 1904 . . . . . 2806 i 2977
Kapuściej Stefan, naucz., pet. o policzenie lat służby 1559
Kardasz Anna (ob. Podatki).
Karpiel Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby 209
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Karpińska Marya, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie . . 1303
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Karpińska Olga Eugenia, em. naucz., pet. o policzenie lat służby przedetatowej . 175
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Karpuszki Seweryna sieroty, — wydatków budż. poz. 250 b) na r. 1903 i poz. 239 b) na r. 1904 . . . . . 2746 i 2890
Kary za niestawianie się do wojska (ob. Wychodźctwo).
— stemplowe (ob. Stemplowe).
Kasa Oszczędności (galicyjska) we Lwowie: Sprawozd. Wydziału kraj. o rachunkach galic. Kasy Oszczędności we Lwowie za r. 1902 — Al. 226 . 1263
— Sprawozd. Kom. bank. — Al. 411. . . . . 2050—57
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Władysława Wiktora Czaykowskiego (z wnioskiem dodatk.), Stapińskiego, Niezabitowskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza . . . . . 2050—6
— W rozprawie szczegółowej głos p. Stapińskiego, — uchwalenie wniosków Kom. i rezolucyi wniesionych przez p. Czaykowskiego . . . 2057
— Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie uzupełniającego wyboru jednego członka galic. Kasy Oszcz. — Al. 487. 2668
— Wybrany dr. Rudolf Rużycki 2704
Kasy chorych (ob. Rozruchy).
— Oszczędności (ob. Dukla, Żywiec).
Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku w Dublanach, zaopatrzenie wdowie (z Al. 474) 2771
— Budżet Akad. w Dublanach (Al. 475) poz. 28. 2927
Kaszelewska Zofia, naucz., pet. o policzenie lat służby 1261
Katarzyny św. kościół w Krakowie, dla Zgrom. XX. Augustyanów subwencya na restauracyę tego kościoła—poz. 197. budż. wyd. na r. 1903 poz. 181 a) i na rok 1904 . . . . . 2730 i 2868
— Pet. o subwencyę wyższą na ten cel 1407
— Załatw. (z Al. 475) 2868
Katecheci obu obrządków szkół ludowych, pet. z projektem ustawy o ich poborach 1261
Katechetyczny i duszpasterski dwutygodnik (ob. Dwutygodnik).
Kawczyński Seń, Mykietyn, Artym i Urdej Paweł, pogorzelcy w Synowódzku niżnem, pet. o zapomogę 2152
Kazienkowa Józefa, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2153
Kąpiele solankowe. — Wniosek p. Maissa i tow. w sprawie założenia kąpieli solankowych przy saliuach w kraju. — Al. 145 . 390, 442—3 i 455
— Załatw. Sprawozd. Kom. sanit. — Al. 32. 1445
Kędzierzawce gm. — Pet. gm. Kędzierzawce o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia Anny Olejnik 997
Kidałowice gm. — Uchwalenie zniżenia prestacyi na płace naucz. (z Al. 468) . 2447
Kilimkarstwo (ob. Szupuła).
Kilińskiego Jana imienia Tow. we Lwowie pet. o subw. 1782
— (ob. Rękodzielnicze).
Kingi św. klasztor (ob. Kunegundy).
Kiryła św. imienia Tow. (ob. Cyryla św.).
Kisielewski Zygmunt, zecer, pet. o bezproc. pożyczkę na założenie drukarni . 1463
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. na r. 1904 . . . . . 2979—80
Kiszelka Emanuela, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie . . 1406
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Klapholz Hennoch, (ob. Brzesko).
Klarysek w Krakowie przy kościele św. Andrzeja Zgrom. — subwencya na restauracyę kościoła — poz. 196. budż. wydatków na r. 1903 . . 2730
— Subw. na r. 1904 poz. 181. budż. 2868
(Ob. Haidiger).

Stronica

Klęski elementarne (ob. Elementarne).
Klimkowce gm. — Pet. o usunięcie naczelnika gm. w Klimkowcach . . . 2010
Klinika psychiatryczna we Lwowie, (ob. Uniwersytet).
— w Krakowie, (ob. Szpital św. Łazarza).
— (ob. Stypendya, Szpital, Uniwersytet).
Kluwińce hm. (ob. Gminne sprawy).
Knihynin Kolonia (ad Stanisławów), (ob. Nauczyczyciele).
Knihynin Wieś gm. (ob. Naucyciele).
Knybel Oktawia, wdowa po sekretarzu gminnym, pet. o zapomogę 2070
— Załatw. przy rubr. XIV. budż. 2982
Kobiernice gm. Pet. gminy o regulacyę Soły pod Kobiernicami . . . 2202
Kobiernice gm. (ob. Melioracye, Rolnicze szkoły).
Kobiet Praca (ob. Praca).
Kobiet Stowarzyszenie w Galicyi, pet. o ustanowienie im ordynacyi wyborczej równej z mężczyznami 1604
Kohutkowce gm. (ob. Kotkowce).
Kolbuszowa gm. — Subwencya kraj. dla gminy m. Kolbuszowa na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej na odbudowanie miasta — Rubr. IV. poz. 90. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 87. na r. 1904 . . 2702 i 2831
— Pet. Rady gminnej w Kolbuszowy w sprawie budowy gmachu sąd. w Kolbuszowy 2355
— Pet. Reprezentacyi powiat. w Kolbuszowy w sprawie przeniesienia Sądu powiat. z miasta Kolbuszowy do wsi Kolbuszowy górnej . . . 2355
Kolej północna im. Ces. Ferdynanda. — Wniosek nagły p. Merunowicza i tow. o upaństw. kol. Północnej im. Ces. Ferdynanda . . . 1238—9
— Uchwalenie wniosku 1239
Koleje:
Koleje żelazne: Sprawozd. Wydziału kraj. z czynności kraj. biura kolejowego za czas od 1. grudnia 1900 r. do 30 listopada 1901 r. — Al. 15. (Srawozd. z czynności Wydz. kraj.) 178
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności kraj. biura kolejowego za czas od 30. listopada 1901 do 1. grudnia 1902 r. — (W sprawozd. z czynności Depart. IV. Wydziału kraj.) — al. 220. 1262
— Sprawozd. Kom. kolej. (o obu przedłożeniach) Al. 433. i 434. . 2132—33
— Sprawozd. Wydz. kraj. o ustaleniu kapitałów zakładowych kolei lokalnych: Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanowka, Piła-Jaworzno, pokrycie zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie kraj. funduszu kolejowego — Al. 246. . . 1266
— Sprawozd. Kom. kolej. — Al. 435. . . . . 2133—36
— Sprawozd. Wydz. kraj. o finansowem poparciu przez kraj. kolei wąskotorowej: Przeworsk-Bachórz-Dynów Al. 247 1266
— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 335 . . . . . 1482—4
— W rozpr. głosy: sprawozdawcy: p. Kolischera, p. Stapińskiego i Członka Wydziału kraj., Dąmbskiego . . . . . 1482—4
— Sprawozd. Wydziału kraj. o budowie projektowanej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin o torze normalnym — Al. 248 1266
— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 327. . . . . 1456—7
— W rozpr. głos p. ks. Wiczkiewicza . . . . . 1456—7
— Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie zmiany uchwały sejmowej o poparciu budowy projektowanej kolei lokalnej: Lwów-Podhajce i o podwyższeniu udziału funduszu kraj. w kosztach budowy tej kolei — Al. 441 2207
— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 478 . . . . . 2584—2596
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Stapińskiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami Kom.), Schätzla, Małachowskiego, Stapińskiego (powtórnie), członka Wydziału kraj., Dąmskiego, Buynowskiego, Kramarczyka, Schätzla i sprawozdawcy: Schätzla . . 2584—95
— W rozprawie szczegółowej odrzucenie wniosku p. Stapińskiego i uchwalenie wniosku Kom. . . . . 2595—6
— Budż. Rubr. XIII. poz. 230—244 wydatków budż. fund. kraj. na r. 1903 2740—2

Stronica

Koleje. — Budżet na r. 1904 poz. 218—233 . . . . . 2885—9
— Wnioski w sprawach kolejowych:
— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zaprowadzenia na kolejach żelaznych IV. klasy wagonów jazdy dla podróżnych i ustanowienia niższej taryfy biletowej Al. 269 . . . . . 489, 1285
— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 503 3059
— Wniosek p. Maissa i tow. w sprawie budowy kolei: Nowy Sącz Szczawnica — Al. 275 . . . . . 451, 1319—20
— Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie budowy kolei: Rzeszów-Głogów-Tarnobrzeg-Rozwadów — Al. 283 . . . 546, 1363
— Wniosek p. K. ks. Lubomirskiego w sprawie gwarancyi kraju dla kolei: Podgórze-Myślenice-Lubień — Al. 130 341—2, 402—5
— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 479 2896
— Interpelacye w sprawach kolejowych:
— p. Starucha i tow. w sprawie urządzenia stacyi: Słoboda-Teofilka na linii kolei: Halicz-Tarnopol . . . . . 1787—8
— p. Mieczysława Urbańskiego w sprawie budowy kolei wąskotorowej z Cisny do Strzyłek 2041
— Odpowiedź Członka Wydziału kraj., Dąmbskiego . . . . 2658—9
— (ob. Pałahicze-Tłumacz Kolej.).
— Petycye w sprawach kolejowych:
— 1. Pet (L. s. 2714) Konsorcyum kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce o dodatkową subwencyę kraju w kwocie 850.000 K. . 1605
— Załatwienie — Al. 478 . . . . . 2584—96
— 2. Pet. (L s. 2666) Gwalberta Ziembickiego, starającego się o koncesyę na budowę kolei: Lwów-Stojanów, o poparcie kraju dla tej kolei 1564
— Sprawozdanie Kom. kolejowej — Al. 478 . . . . . 2584—96
— 3. Pet. (L. s. 938) Dr. L. Goldfarba, adw. kraj. o udzielenie gwarancyi kraju czteroprocentowego oprocentowania dla kapitału budowy kolei lokalnej: Kamionka Strum.-Radziechów-Stojanów 303
— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 480 . . . . . 2596—7
— 4. Pet. (L. s. 1439) Wydziału powiat. w Kamionce Strumił. o umożliwienie budowy kolei lokalnej: Lwów-Kamionka-Strum. Radziechów-Stojanów i udzielenie gwarancyi kraju dla kapitału zakładowego tej kolei 544
— Sprawozd. Kom. kolejowej — Al. 480 . . . . . 2596—7
— 5. Pet. (L. s. 3240) gm. m. Lwowa w sprawie kolei Lwów-Podhajce 2069
— Załatwienie sprawozdania Kom. kolejowej — Al. 478 . . 2584—95
— 6. Pet. (L. s. 354) mieszkańców powiatów: Kossów i Nadwórna oraz członków Tow. Tatrzańskiego i Tow. Beskid w sprawie: 1. budowy kolei: Kołomyja-Kossów-Kuty, 2. założenia szkoły mleczarskiej w Kossowie lub Nadwórnie. 3. budowy drogi: Worochta-Żabie 2426
— 7. Pet. (L. s. 1702) gm. m. Dynowa w sprawie buduwy kolei: Bachórz-Przeworsk 1124
— 8. Pet. (L. s. 3307) Dzieślewski Waleryan, inżynier cywilny, pet. o poparcie projektu klei: Zakopane-Świnnica . . . 2111—12
— 9. Pet. (L. s. 3345) Związku polskich Towarzystw Sokolich we Lwowie w sprawie wąskotorowej kolei: Zakopane-Świnnica . . 2152
— 10. Pet. (L. s. 3623) Magistratu m. Lwowa z poparciem projektu budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Zakopanego na Świnnicę 2651
— Inne petycye i wnioski w sprawach kolejowych, (ob. Brzeżany, Kołomyja, Restauracyi dzierżawcy, Sanok, Szaflary, Tłumacz, Świlcza, Zarwanica, Złoczów).
— (ob. Język, Tarnobrzeg).

Kolejowe Biuro kraj. Sprawozd. Wydziału kraj. o etacie Biura kol. — Al. 245 1266
— Załatwione — Al. 475 (Budżet na r. 1904) 2888
— Budżet Rubr. VIII. poz. 230—242 wydatków na r. 1903 . 2740—41
— Budżet „ „ „ 218—231 „ „ „ 1904 . 2884—85

Stronica

— (ob. Lagnerowa).
Kolejowy fundusz pożyczkowy (ob. Fundusz).
Koleżeński Związek b. seminarzystek i nauczycielek we Lwowie (ob Schronisko).
Kolonie (ob. Iwonicz, Rabka, Rymanów, Wakacyjne).
Kółek rolniczych Tow., — Wniosek p. Cieleckiego i tow. w sprawie zezwolenia Kółkom rolniczym na korzystanie z funduszu pożyczkowego dla gmin na zakupno buhajów gminnych — A. 151 . . . . . 342—3, 467
— Załatw. sprawozd. Kom. gosp. kraj. Ai. 324 . . . . . 1450—3
— Pet. Tow. Kółek roln. o bezprocentowe pożyczki dla powodzian i gradem dotkniętych na zakupno nasienia 1518
— Załatw. z Al. 440 2237
— Pet. tegoż Towarz. o wyjednanie ulg taryfowych dla gmin w powiatach dotkniętych gradobiciem 1562
— Pet. Tow. Kółek rolniczych o przyspieszenie zaprowadzenia włości rentowych 1652
— Toż samo o subwencye na cele Tow. 1652
— Załatw. poz. 300. budż. na r. 1903 2795
— Subwencye dla Tow. Kółek roln. Rubr. X. poz. 300 a), a), c), d), budżetu wydatków na r. 1903 i poz. 292 a—d, ... 2795 i 2958
— Pet. w sprawie reformy ksiąg gruntowych 1303
— (ob. Busk, Przewodnik).
Kołodziejskie szkoły. Rubr. XII. Poz. 412—15 budżetu wydatków na 1903 i poz. 409—412 na r. 1904 . . . . . 2805 i 2976
Kołodziejstwo (ob. Zadwórze).
Kołomyja gm. — Wniosek p. Witosławskiego w sprawie założenia seminaryum naucz. w Kołomyi 2507
— Wniosek p. Witosławskiego w sprawie zastąpienia rampy kolejowej przy stacyi w Kołomyi przejazdem ponad tor . . . . . 2507—8
— Pet. Wydziału powiat. w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia 996
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Kołomyi o subwencyę . . 2040
— Załatw. (z Al. 474) 2798
— Subwencya na kursa sadownicze w Kołomyi — poz. 323 a) na r. 1903 2798
— Taż subw. na r. 1904. poz. 315 a) 2965
— Pet. gm. m. Kołomyi o wyjednanie prawa poboru surowicy dla miasta i przedmieść 2069
— Pet. dyetaryuszy Magistratu w Kołomyi o zrównanie poborów ich z poborami dyetaryuszy rządowych 2426
— Pet. Instytutu pod wezw. św. Michała w Kołomyi o zasiłek . . 2506
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć władzy Starostwa w Kołomyi . . . . . 2509—14
— (ob. Bursa, Drogi, Gospodarskie Tow., Muzyczne, Sokół, Szkilna, Urszulanek, Wybory).
Kołomyja-Kossów-Kuty, kolej (ob. Koleje).
Komarkiewiczowa Helena, wdowa po naucz., pet. o pensyę wdowią . . . 341
— Załatw. z Al. 467 2445
Komarowa Antonina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 1518
— Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059—60
Komasacya. Kredyt na koszta Komisyi komasacyjnych — Rubr. X. poz. 304. budż. na r. 1903 i na r. 1904 poz. 296. budż. . . . 2797 i 2959—60
Komasacyjny personal w kraj. Biurze melior. (ob. Melioracye, Uchwały).
— Wydatek Rubr. IX. poz. 245. lit. h), i), k), budż. wydatk. na r. 1903 . 2745
— na r. 1904 — Rubr. IX. poz. 234 h), i), k), budż. wydatk. . . 2890
Komisarz c. k. rządowy, przedstawiony przez c. k. Namiestnika, c. k. Radca dworu, Włodzimierz Hr. Łoś, przemawiał:
— W rozprawie nad sprawozdaniem Kom. administr. o wnioskach nagłych w sprawie rozporządzenia Ministerstwa Wojny przedłużającego czas służby wojskowej 1481
— w odpowiedzi na interpelacyę:

Stronica

— 1. p. Krempy i tow. w sprawie niesłusznego wymiaru należytości od przeniesień nieruchomości w pow. Mieleckim, wniesioną w dniu 10. lipca 1902 r. . . . . 1524—1526
— 2. p. Stapińskiego i tow. wniesioną w dniu 30. grudnia 1902 r. w sprawie nakładania na nauczycieli szkół ludowych kar stemplowych 1526
— 3. p. Huzy i tow., wniesiony w dniu 29. grudnia 1902 r. w sprawie należytości przypisanej Fr. Paszkowi od kontraktu o terena naftowe 1526
— 4. p. ks. Stojałowskiego i tow., wniesioną w dniu 29. grudnia 1902 r. w sprawie rzekomego brania łapówek przez starszego Komisarza w Starostwie w Żywcu . . . . . 1526—8
— 5. p. Stapińskiego i tow., w sprawie wyborów do Rady gminnej w Żywcu 1528
— 6. p. Mogilnickiego i tow., w sprawie wyborów do Rady gm. w Medyni, (wniesioną w dniu 9. lipca 1902) . . . 1528—9
— 7. p. Huryka i tow., w sprawie napadu żandarma na Michała Dutczaka, (wnies. w dniu 12. lipca 1902) 1529
— 8. p. Starucha i tow., (wniesioną w dniu 10. lipca 1902) w sprawie postępowania Żandarmeryi z ruskiemi paszportami na bydło . . . . . 1529—30
— 9. p. ks. Bochaczewskiego i tow., (wnies. dnia 12. lipca 1902 r.) w sprawie brutalnego postępowania Żandarmów wobec ludu w Jamielnicy 1530
— 10. Metropolity JE. ks. Szeptyckiego w sprawie liczby nauczycieli szkół średnich mogących wykładać w szkołach po rusku 1569
— W rozprawie nad odpowiedzią Rządu na interpelacyę p. Krempy 1577
— W rozprawie nad sprawozd. Kom. o ustawie o Biurach pośrednictwa pracy, odpowiadając na zarzuty podniesione przez p. Oleśnickiego, Mogilnickiego i Huryka 1923
— W rozprawie nad sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich pow. Kołomyjskiego 2251—2
— w odpowiedzi na interpelacye:
— 11. p. Kramarczyka i tow., w sprawie regulacyi rzek Soły i Wisły w pow. Bialskim . . . . . 2883—4
— 12. p. Krempy i tow., w sprawie szkód wyrządzanych przez dziki z lasów ks. Hieronima Lubomirskiego mieszkańcom Jamnicy (interp. z dnia 30. grudnia 1901 r.) . . . 2384—5
— 13. p. Tadeusza Cieńskiego i tow., w sprawie przewozu przez Dniestr pod Uścieczkiem (interp. z dnia 5. lipca 1902 r. . 2385
— 14. p. Huzy i tow. w sprawie konkurencyi do budowy Kościoła w Ciężkowicach 2385
— 15. p. Szajera i tow. w sprawie należytości J. Pasternaka za wykonanie robót przy regulacyi Wisłoka . . . . 2385—6
— 16. p. Korola i tow. w sprawie wyborów do Rady gmin. w Delatynie (interp. z dnia 5. lipca 1902) 2386
— 17. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów na posła Sejmowego z miasta Stryja (interp. z dnia 28. grudnia 1901 r.) . . 2386
— 18. p. Oleśnickiego i tow., w sprawie postępowania polskiej młodzieży akademickiej wobec młodzieży ruskiej i instytucyi ruskich po demonstracyi ruskiej przeciw rektorowi Uniwersytetu . . . . . 2386—9
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Kom. budżet. o preliminarzach budżetów na lata 1903 i 1904 . . . . 2532—3
— w odpowiedzi na interpelacye:
— 19. p. Agopsowicza i tow., w sprawie szkód i przeszkód, jakie powodują spławy drzewa br. Poppera w Wełdzirzu . . 2614—15

Stronica

— 20. p. Maryewskiego i tow., w sprawie targów na Grzegórzkach w Krakowie 2614
— 21. p. ks. Bohaczewskiego i tow., w sprawie spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy 2615
— 22. p. Potoczka i tow., w sprawie zakładania seminaryów nauczycielskich żeńskich . . . . . 2654—5
— 23. p. ks. Szpondra i tow. w sprawie przydzielenia B. Chyla do gm. Tomaszowiec . . . . . 2655—6
— 24. p. Bojki i tow., w sprawie zniesienia stacyi ogierów rządowych w Siedliszowicach 2656
— 25. p. Huzy i tow. w sprawie rozwiązania Rad gminnych w Nowym Sączu i Załubińcach 2656
— 26. p. Tarnawskiego i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego gminie miasta Przemyśla od dochodu z wydzierżawienia prawa propinacyi . . . . . 2656—7
— 27. p. Buynowskiego i tow., w sprawie zanieczyszczania Wisłoki wpuszczaniem nieczystości z rafineryi nafty . . . 2657
— 28. p. Potoczka i tow., w sprawie nieporządków na pocztach 2657—8
— 29. p. Tomaszewskiego i tow., w sprawie wymiaru podatku domowo-czynszowego od domów gminnych w Samborze, służących na pomieszczenie tamtejszego garnizonu . . . 2873—4
— 30. p. Kramarczyka i tow., w sprawie zwrotu kosztów egzekucyi wojskowej mieszkańcom gm. Rzeki 2874
— 31. p. Krempy i tow., w sprawie wydzierżawiania polowania gminnego . . . . . 2874—5
— 32. p. Bójki i tow., w sprawie aresztowań za przemycanie rosyjskich broszur . . . . . 2875—6
— 33. 34. p. Bojki i p. Tarnawskiego w sprawie rozruchów w Stanisławowie . . . . . 2876—7
— w rozprawie nad sprawozd. Kom. przemysł. o wniosku p. Rutowskiego o uwolnieniu nowo powstających instytucyi kredytowych, mających zakładać i finansować przedsiębiorstwa przemysłowe od dodatków do podatków i o utworzeniu akcyjnego Banku dla przemysłu . . . . . 3037—8

Komisarz rządowy w sprawach dotyczących Rady szkolnej krajowej i szkolnictwa w ogóle: Dr. Edwin Płażek, wiceprezydent c. k. Rady Szkolnej krajowej, tenże przemawiał:
— W rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Kom. szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany ustawy z d. 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli . . . . . 1749—50
— W rozprawie ogólnej nad sprawozd. Kom. szkolnej o stanie szkół średnich . . . . . 1961—66
— w tejże rozprawie dla sprostowania faktycznego 2013
— w rozprawie szczegółowej nad tymże przedmiotem . . . 2023—4
— w rozprawie nad sprawozd. Kom. budż. (Al. 491) o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902 . . . . . 3016—17

Komisarz rządowy w sprawach Szkół ludowych i seminaryów naucz. Radca szkolny, Inspektor Bolesław Baranowski, przedstawiony przez c. k. Namiestnika 1704
— tenże przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów naucz. 1704—12

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych:
— Sprawozd. Wydziału krajowego w przedmiocie wydania nowego statutu dla kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych Al. 28 180
— Sprawozd. Kom. przemysłowej — Al. 340 . . . . . 1498—1501
— (Uchwalony nowy statut Komisyi bez rozprawy).
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności na polu popierania przemysłu — Al. 271 1311

Stronica

— Sprawozd. Kom. przem. o tem sprawozd. (część obejmująca działalność kraj. Kom. dla spraw przemysłowych i etat jej biura) — Al. 456 2399—407
— Budżet na r. 1903: Rubr. XII. poz. 467 i 468 2807
— Budżet na r. 1904: Rubr. XII. poz. 465 i 466 2978

Komisya krajowa dla spraw rolniczych:
— Kredyt: Rubr. X. poz. 263. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2751
— Kredyt: Rubr. X. poz. 253. budż. wydatków na r. 1904 . . . 2918
— Kredyt na zasiłki na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i trzody rolniczej — Budż. Rubr. X. poz. 296 2794

Komisye licencyonujące bydło — kredyt na koszta tych komisyi . 2431 i 2960
— (ob. Bydło Hodowla).

Komisye sejmowe:
— 1. Administracyjna pierwotnie na wniosek Wereszczyńskiego z 15 a następnie na wniosek Zaleskiego do 20 członków powiększona 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 223
przewodniczący Szeptycki Jan, tegoż zastępcy: Trzecieski, Gniewosz Wład., sekretarze: Puzyna Roman i Sozański, inni członkowie: Baworowski, Białoskórski, Cieński Leszek, Czaykowski Wiktor, Górski, Hupka, Huryk, Jahl, Jędrzejowicz Adam, Krementowski, Leo, Maiss, Mycielski, Tarnowski Zdzisław, Vayhinger.
— Wybór uzupełniający jednego członka — zarządzenie wyboru . . 1385
— Wynik wyboru (wybrany: p. Wodzicki) 1398
— 2. budżetowa z 19 członków na wniosek Wereszczyńskiego . . 21
wybór, wynik i ukonstytuowanie w d. 28. grudnia 1901 r.
— Przewodniczący: Dunajewski, pierwszy zastępca: Badeni Kazimierz, drugi zastępca: Abrahamowicz, I. sekretarz: Paszkowski, II. sekretarz: Leo, inni członkowie: Badeni Stanisław, Barwiński, Dąmbski, Jabłoński, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski, Laskowski, Loewenstein, Lubomirski Andrzej, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Potoczek, Romanowicz, Rotter, Skałkowski, Urbański Mieczysław, a z wyboru uzupełniającego 2: Rutowski, Zaleski . . . 35, 52, 76, 198, i 222
— Uzupełniający wybór 3 członków — cofnięcie z porządku dziennego . 1312
— Zarządzenie wyboru i wybór uzupełniający 3 członków . . 1327, 1343
przy którym wybrani: Abrahamowicz, Laskowski i Piniński: 1343
— 3. bankowa na wniosek Wereszczyńskiego z 11, następnie na wniosek Zaleskiego na 17 członków powiększona 176, 212
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 223
Przewodniczący Kraiński Wład., tegoż zastępca Skałkowski, sekretarz Merunowicz;
inni członkowie: Abrahamowicz, Gnoiński Jan, Leo, Lityński, Loewenstein, Mandyczewski, Maryewski, Niezabitowski, Rapoport, Rozwadowski, Sękowski, Urbański Jan, i Żardecki;
i z wyboru uzupełniającego: Gorayski i Hupka (w miejsce Leo) 271, 326, 348, 409
— 4. drogowa na wniosek Wereszczyńskjego z 15 — następnie na wniosek Zaleskiego do 17 członków zwiększona 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 223
przewodniczący Męciński, tegoż zastępcy Sala i Urbański Mieczysław, sekretarzem Starzyński;
inni członkowie: Borkowski, Gnoiński Wincenty, Jędrzejowicz Stanisław, Moysa, Ochrymowicz, Pawlikowski, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Szwed, Tyszkiewicz, Urbański Miecz., Wiśniewski i Witosławski.
— 5. gminna na wniosek Wereszczyńskiego z 9, następnie na wniosek Zaleskiego do 15 członków powiększona 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 223

Stronica

przewodniczący Jaworski Apolinary, zastępca przewodniczącego Stadnicki, sekretarze Górski i Bal;
inni członkowie: Bobrzyński, Bojko, Bujnowski, Fruchtmann, Hupka, Merunowicz, Mogilnicki, Moysa, Truskolaski, Zaleski i z wyboru uzupełniającego Brunicki 271, 326

— 6. górnicza z 9 członków na wniosek Wereszczyńskiego . . . 176
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 223
przewodniczący Gorayski, tegoż zastępca Szeptycki Jan, sekretarz Wiśniewski, inni członkowie: Agopsowicz, Kolischer, Lipiński, Płocki, Rapoport i Staruch.

— 7. gospodarstwa krajowego z 19 na wniosek Wereszczyńskiego, następnie do 20 członków powiększona na wniosek Zaleskiego . 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 223
przewodniczący Gorayski, tegoż zastępcą 1-ym Stadnicki, 2-im Tarnowski Zdzisław, sekretarze Paygert i Schnell;
inni członkowie: Brykczyński, Cielecki, Dąmbski, Gniewosz Wład., Hupka, Janczewski, Kraiński Winc., Krzysztofowicz, Mazikiewicz, Potoczek, Skołyszewski, Struszkiewicz, Theodorowicz, Vivien, i Wiśniewski, — a z wyboru uzupełniającego Sękowski w miejsce Hupki . 271, 327

— Uchwalenie powiększenia liczby o jednego członka (na wniosek Gorayskiego 1357

— Wybór i ogłoszenie wyniku wyboru 3 członków uzupełniających komisyę do liczby 20 (wybrani: pp. Kozłowski, Skrzyński Adam i Zagórski). . . . . 1418 i 1421

— 8. kolejowa z 15 członków na wniosek Wereszczyńskiego . . . 176
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 223
przewodniczący Zaleski, tegoż zastępcą Męciński, sekretarz Schätzel;
inni członkowie: Jędrzejowicz Stan., Kolischer, Korol, Korytowski, Lipiński, Małachowski, Skołyszewski, Skrzyński Zdzisław, Struszkiewicz, Traczewski, Vivien i (Wybranowski).

— 9. petycyjna z 23 członków na wniosek Wereszczyńskiego : . 176
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 223
przewodniczący Michalski, tegoż zastępca Michałowski, sekretarze: Szponder i Wilczkiewicz;
inni członkowie: Agopsowicz, Barabasz, Baworowski, Bednarski, Bojko, Horodyski, Huza, Kostheim, Lipiński, Lityński, Rudrof, Staruch, Teodorowicz Ant., Traczewski, Tyszkowski, Urbański Jan, Włodek Zdzisław, Wurst i Żardecki.

— 10. podatkowa z 11 na wniosek Wereszczyńskiego, następnie na wniosek Zaleskiego podniesiona na 13 członków 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 223
przewodniczący Abrahamowicz, tegoż zastępca Gołuchowski, sekretarzem Loewenstein;
inni członkowie: Brunicki, Buynowski, Garapich, Jędrzejowicz Adam, Korol, Kraiński Winc., Krempa, Krzysztofowicz, Łazarski i Skałkowski.

— 11. prawnicza z 9 na wniosek Wereszczyńskiego — następnie na wniosek Korola na 10 członków powiększona 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 224
przewodniczący Czaykowski Wład., tegoż zastępca Fruchtmann, sekretarz Huza;
inni członkowie: Brunicki, Jahl, Paszkowski, Rudrof, Tarnawski, Wybranowski i Korol

— Wybór uzupełniający jednego członka w miejsce Wybranowskiego — zarządzenie wyboru i wybór: Władysława Leopolda Jaworskiego 1312, 1337 i 1342

— 12. przemysłowa z 11 na wniosek Wereszczyńskiego, podwyższona na 15 członków na wniosek Zaleskiego 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 251, 222, 223

Stronica

przewodniczący Lubomirski Andrzej, zastępca Rutowski, sekretarz Żardecki;
inni członkowie: Götz, Kolischer, Lipiński, Mars, Maryewski, Michalski, Mycielski, Ostapczuk, Paygert, Stapiński, Theodorowicz Antoni i Truskolaski.

i z wyboru uzupełniającego Federowicz w miejsce Theodorowicza Ant. 271, 327
i dodatkowo Rotter 425, 444
— 13. reformy agrarnej z 15 członków na wniosek Zaleskiego . . 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 222, 224
przewodniczący Sękowski, tegoż zastępca Cieński Tadeusz, sekretarzem Hupka;
inni członkowie: Bohaczewski, Czaykowski Wiktor, Jaworski Leopold, Łazarski, Milewski, Paygert, Puzyna Roman, Rutowski, Skałkowski, Stojałowski, Trzecieski i Żardecki.

i z wyboru uzupełniającego Paszkowski 271, 327
— 14. reformy wyborczej z 15 członków na wniosek p. Oleśnickiego. 1416
wybór, wynik wyboru 1573
ukonstytuowanie 1692
Przewodniczący: Apolinary Jaworski, zastępca: Bobrzyński, sekretarze: Oleśnicki i Trzecieski;
członkowie: Abrahamowicz, Górski, Jabłoński, Moysa-Rosochacki, Rutowski, Skałkowski, Stadnicki, Stapiński, Stojałowski, Vivien i Wodzicki.
— 15. sanitarna na wniosek Wereszczyńskiego z 9, następnie na wniosek Zaleskiego do liczby 12 członków zwiększona . . . 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . 221, 222, 223
przewodniczący Gołuchowski, tegoż zastępca Mars, sekretarzem Wurst;
inni członkowie: Barabasz, Bednarski, Dąmbski, Jabłoński, Krzysztofowicz, Moysa, Trzecieski i Wilczkiewicz.
— Zarządzenie wyboru uzupełniającego 2 członków i wybór: Władysława Wiktora Czaykowskiego i Wodzickiego . . 1312, 1327 i 1342—3
— 16. solna z 9 na wniosek Wereszczyńskiego, następnie na wniosek Zaleskiego zwiększona do 11 członków 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 221, 222, 223
przewodniczący Mandyczewski, tegoż zastępca Korytowski, sekretarz Merunowicz;
inni członkowie: Bal, Garapich, Maiss, Potocki Roman, Szajer, Szponder, Vayhinger i Włodek Zdzisław.
— 17. szkolna z 17 na wniosek Wereszczyńskiego, następnie na wniosek Zaleskiego zwiększona do 20 członków 176, 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 221, 223
przewodniczący Czartoryski, tegoż zastępcą Tarnowski Stanisław, sekretarze: Barwiński i Rayski:
inni członkowie: Bilczewski, Bobrzyński, Cielecki, Cieński Tadeusz, Dzieduszycki Wojc., Jaworski Leopold, Kozłowski, Kramarczyk, Lubomirski Kazimierz, Michałowski, Puzyna Jan, Rotter, Szeptycki Andrzej, Theodorowicz Józef i Tomaszewski.
— Złożenie mandatu przez p. Kozłowskiego i zapowiedzenie uzupełniającego wyboru 1466
— Wniosek p. Czartoryskiego o wybór jeszcze jednego członka w miejsce rektora Rydygiera 1573
— Wybór uzupełniający: wybrani: Rektor X. Fijałek i p. Piniński 1573 i 1591
— 18. dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy z 15 członków na wniosek p. Stadnickiego 272
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 312, 326, 333
przewodniczący: Bobrzyński, zastępca: Jabłoński, sekretarz: Jahl;
inni członkowie: Czartoryski, Dąmbski, Huryk, Krzysztofowicz, Mała-

Stronica

chowski, Milewski, Rozwadowski, Rutowski, Stadnicki, Stojałowski, Tarnowski Zdzisław, Trzecieski.
— 19. wodna z 18 członków na wniosek Zaleskiego 212
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 221, 222 i 224
przewodniczący: Kozłowski, zastępca: Kolischer, sekretarz: Merunowicz;
inni członkowie: Bojko, Czaykowski Wiktor, Dzieślewski, Garapich, Lubomirski Kazimierz, Mandyczewski, Maryewski, Michalski, Paszkowski, Rapoport, Rotter, Rozwadowski, Skołyszewski, Sozański, Stadnicki
i dodatkowo: Gorayski 496, 513
— 20. dyscyplinarna wybrana kuryami:
a) z całego Sejmu: Barwiński, Borkowski, Stadnicki . . 222
b) z kuryi większych posiadłości: Mieczysław Urbański . . 223
c) z kuryi miast i Izb handlowych: Jabłoński 223
d) z kuryi mniejszych posiadłości: Kramarczyk . . . 223
Kompletu brak w Izbie 2062, 2105
Kończyska gm. — Pet. gmin: Kończyska, Lusławice i Wesołów o uwolnienie od prestacyi szkolnej 1522
— Załatw. sprawozd. Kom. budżet. Al. 468. 2448
Konduktorowie dróg kraj.: Poz. 212 i) do 212 m) budż. wydatk. na r. 1903 . 2737
— Poz. 199 i) do 199 m) budż. wydatków na r. 1904 2880
ob. (Kurs).
ob. (Baczyński, Gering, Kwiatkowski, Rondewald, Roy van).
Konfekcyi damskiej robotnice, (ob.: św. Antoniego i św. Józefa Stow.).
Konferencye okręgowe naucz. szk. lud. — Rubr. IX. budż. fund. szkoln. na rok 1903 i na r. 1904 . . . . . 2710 i 2839
Kongregacya „Dzieci Maryi", (ob. Jarosław).
Kongresu geologicznego po Galicyi wycieczki i publikacye: Poz. 333. budż. na r. 1903 2803
— Subw. na r. 1904: poz. 327 a) budż. 2971
Koni chowu podniesienie. — Wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza i tow. w sprawie podniesienia chowu koni. — Al. 142. . . . . 388, 432—4
— Załatw. sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 507. . . . 3061—2
— ob. (Gospodarskie Tow.).
— chowu podniesienie — poz. 311. budż. na r. 1903 2797
— Subw. na r. 1904 poz. 303. i 303 a) budż. . . . . 2961—3
ob. (Stadników Stacye).
— kucie (ob. Kurs).
— włościańskich zakupno dla wojska, (ob. Armia).
Konieczny Włodzimierz, ucz. szkoły rzeźb. w Zakopanem, pet. o zasiłek . . 1652
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Konkolniak Grzegorz, emer. naucz., pet. o policzenie lat służby — druga pet. 421, 1405
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2143
Konkurencya kościelna i parafialna:
— Wniosek p. Starucha i tow. w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. — Al. 152 . . . . . 422, 467—8
— Sprawozd. Kom. administ. — Al. 419. . . . . 2085—6
ob. (Cięzkowice, Głębokie, Międzybrodzie, Święcany).
Konkurs na utwory dramatyczne (ob. Dramatyczne).
Konkursy maszyn rolniczych, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Konopi uprawa, (ob. Gospodarskie Tow.).
Konopka Stanisław, recytator, pet. o subw. na prowadzenie szkoły deklamacyi we Lwowie: druga i trzecia petycya . . . . . 451, 423 i 1522
— Załatw. odmowne przy rubr. V. budż. na r. 1904 2863
Konopnickiej M. im. Szkoła, (ob. Ostrawa Morawska, Szkoły lud. Tow.).
Konowalec Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby 2153
Konserwatorów grona w Galicyi na utrzymanie kancelaryi i publikacye poz. budż. 189. na r. 1903 i poz. 175. budż. na r. 1904 . . 2729 i 2867

Stronica

Konserwatorów Grono Galicyi wschodniej, petyc. o subw. na restauracyę sal w zamku Oleskim 501
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków poz. 200. na r. 1903 i poz. 183. i 184. na r. 1904 . . . . . 2730 i 2868
— Pet. grona Konserwatorów dla Galicyi wschodniej o subwencyę na dokończenie restauracyi obrazów historycznych w Żółkwi . . . 1603
— Załatwienie przy Rubr. VI. budżet. na r. 1904 2878
— Pet. grona Konserwatorów Galicyi zachodniej o poparcie restauracyi zamku królewskiego na Wawelu 1857
— — Załatwienie przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 (poz. 190a) . . 2878
— (ob. Okopy św. Trójcy).

Konserwatoryum muzyczne (ob. Muzyczne Tow.).

Konsumcyjne opłaty, (ob. Opłaty).

Kończyska gm. (ob. Wesołów).

Kopalin użytecznych zestawienie — dotacye: Rubr. X. poz. 332. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 327. na r. 1904 . . . . . 2803, 2971

Kopernika Tow. (ob. Kosmos).

Kopernika im. Bursa (ob. Bursa).

Kopertyńska Krystyna i Malwina, stałe dary z łaski — poz. 32. budż. wydatków na r 1903 i 1904 . . . . . 2689, 2819

Kopystyński Teodor, b. naucz., pet. o przyznanie emerytury 422
— Zazatwienie sprawozd. Kom. szkolnej 2142

Kopytkowe opłaty (ob. Opłaty).

Korczyn gm. (ob. Czarnorzeka gm.).

Kornalowice gm. — Pet. mieszkańców gm. Kornalowice o zabezpieczenie brzegów Dniestru 2761

Koronkarskie szkoły: Rubr. XII. poz. 436—9 budż. wydatków na r. 1903 i poz. 434—9 na r. 1904 . . . . . 2806, 2977

Koropuż-Uherce-Gródek, droga (ob. Myta).

Korosteńska Felicya, zaopatrzenie dożywotnie — poz. 186. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 173. budż. na r. 1904 . . . . . 2729, 2863

Korosteński Zygmunt, ekonomista, pet. o udzielenie mu prewencyjnie veniam aetatis 2507

Korszów gm. — Inter. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie nieporządków w szkole w Korszowie i w tamtejszej Radzie szkolnej miejscowej . . . 2429

Kościoła budowa (ob. Cerkiew, Restauracya).

Kościół polski we Wiedniu (ob. Polski kościół).

Kościoły parafialne poznoszone: — Interpelacya p. Potoczka i tow. do Rządu w sprawie poznoszonych parafii i ich funduszów tudzież fundacyi mszalnych 1612—3

Kościuszki Tadeusza im. Szkoła (ob. Biała).

Kościuszki Tadeusza im. bursa (ob. Bursa, Pomocy naukowej, Towarzystwo).

Kosmacz-Jabłonów, droga (ob. Drogi).

Kosmos, pet. Tow. im. Kopernika o podwyższenie subw. na wydawn. i druga pet. 1124, 1465
— Załatwienie poz. 132. budż. wydatków na r. 1903 2717
— Subwencye na r. 1904 poz. 127. budż. 2846

Kossów — Pet. Wydziału powiat. w Kossowie w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia 1352
— Załawienie — z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. mieszkańców powiatu Kossowskiego i Nadwórniańskiego tudzież członków Tow. Tatrzańskiego i Tow. Beskid w sprawie: 1. budowy kolei z Kołomyi na Kossów do Kut, 2. założenia szkoły mleczarskiej w Kossowie lub Nadwórnie, 3. budowy drogi z Worochty do Żabiego 2426
— Interp. p. Oleśnickiego i tów. w sprawie postępowania władz w pow. Kossowskim . . . . . 2575—77

Koszałkowski Józef, naucz., o policzenie lat służby 1652

Koszary dla wojska. — Sprawozd. Wydziału kraj. o administracyi w r. 1901 funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska. — Al. 14 . . 178
— Sprawozdanie Kom. administracyjnej — Al. 345 1508
— Odsetki od pożyczyki zaciągniętej na budowę koszar poz. 491. budż. na r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 2808, 2980

Stronica

Koszary dla wojska. — Sprawozd. Wydziału kraj. o administracyi funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za r. 1902 — Al. 225 . 1263
— Sprawozdanie Kom. administracyjnej — Al. 511 . . . . 3066—7
Koszta leczenia w szpitalach kraj., prowinc. i zagranicznych — Rubr. III. poz. 39. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . 2691—2 i 2820
— utrzymania różnych osób w szpitalach przyjęte na kraj. (ryczałt) — budż. poz. 43. na r. 1903 i 1904 . . . . . 2697 i 2825
— leczenia i utrzymania: wniesione petycye:
1. Koszta utrzymania (ob. Kędzierzawce, Latacz, Polany, Rogóżnik, Szklary, Wojków, Zaleszczyki Stare, Żarowska).
2. Koszta leczenia (ob. Posiwajło).
— (ob. Kulparów).
— lekarstw dla epidem. chorych — Rubr. III. poz. 48. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2699 i 2895
— podróży lekarzy okręg. i dyety, poz. 47. budż. na r. 1903 i 1904 2699 i 2825
— szczepienia, poz. 49. i 50. budż. na r. 1903 i 1904 . . . 2699 i 2825
— Reprezentacyi kraju Rubr. I. poz. 1—18 budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2688—9 i 2817—18
— Zarządu — Rubr. II. poz. 19—38 budż. wydatków na r. 1903 i 1904 2689—91 i 2819
— podróży i dyety naucz. lud. przeniesionych — Rubr. III. wydatków fund. szkoln. na r. 1903 i 1904 . . . . . 2708 i 2839
— regulacyi rzek (ob. Regulacye).
— szupasowe (ob. Szupasowe).
— utrzymania podrzutków zagranicznych — Rubr. III. poz. 46. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2698 i 2825
— utrzymania osób w szpitalach na fund. kraj. przyjętych, Rubr. III. poz. 43—44 a) budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . 2697—8 i 2815
Koszykarskie szkoły — Rubr. XII. poz. 397—411 budż. wydatków na r. 1903 i poz. 393—408 budż. na r. 1904 . . . . . 2805 i 2976
Koszykarstwo (ob. Baran, Busk, Gniewczyna łańcucka, Sokal, Zachodny).
Kotarbiński Józef (ob. Teatr).
Kotkowce gm. — Pet. mieszkańców o subw. na budowę kościoła . . . 1465
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Kotulowa Leokadya wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 996
— Załatw. — Al. 505 . . . . . 3059—60
Kowal Michał, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie 1950
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Kowalska Klotylda, naucz. kier., pet. o przywrócenie dawnej płacy . . . 1352
Kowalska Marya, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 1303
Kowalska Marya z Godlewskich, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . 1464
— Załatw. z Al. 505 3060
Kowalskie szkoły — Rubr. XII. poz. 449. i 451. budż. na r. 1903 . . . 2806
— Rubr. XII. poz. 448, 449. i 450. budż. na r. 1904 2978
Kowalstwo (ob. Zadwórze).
Kozarkiewicz Leon, em. naucz., pet. o zapomogę 1464
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Kozdraś Franciszek w imieniu nauczycielstwa nowotarskiego powiatu, pet. o dodatek drożyźniany 2111
Kraków gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o wcieleniu do gm. m. Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gm. m. Grzegórzki — Al. 477 . . 2584
— Sprawozd. Kom. gminnej (pisemne) . . . . . 3004—5
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gm. m. Krakowa . . 2667—8
(Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach) 2668

Stronica

Kraków gm. — Pet. gm. m. Krakowa o subw. na restauracyę wieży Kościoła Panny Maryi 2070
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 2878
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. na utrzymanie wyższych kursów dla kobiet im. A. Baranieckiego 1903
— Załatw. przy Rubr. V. budż. na r. 1904 — z Al. 475 . . . 2846
— Pet. tejże gm. o odpisanie zaległości z tytułu niedopłaconej za czas od 1895 do 1898 12%-wej prestacyi na płace naucz. . . . 1903
— Załatw. Sprawozd. Kom. budżet. — Al. 468 2448
— Pet. tejże gm. o subw. na utrzymanie kursów handlowych dla kobiet przy szkole św. Scholastyki i szkoły robót kobiecych . . . 1903
— Pet. założycieli gimnazyum żeńskiego w Krakowie o subw. na r. 1903 996
— Załatw. przy poz. 101. budż. na r. 1903 i poz. 98. na r. 1904 2715 i 2843
— Pet. dyetaryuszy magistratu m. Krakowa o zrównanie poborów dyetar. autonomicznych z poborami dyetar. rządowych . . . 2571
— Pet. Komitetu parafialnego kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie o dalszą subw. na restauracyę kościoła św. Piotra tamże 1351
— Załatw. przy poz. 179 a) budż. na r. 1904 2868
— Pet. Komitetu restauracyjnego kościoła św. Anny w Krakowie o subw. — i druga pet. 1353, 1652
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 2878
— Pet. gm. m. Krakowa o podwyższenie subw. dla szkoły handlowej w Krakowie 1950
(ob. Melioracye).
(ob. Targi).
(ob. Regulacye).
— Inne petycye i wnioski: (ob.: Akademia, Architekt, Archiwa, Biblioteka, Bracia, Bursa, Cercha, Chłopców, Dobroczynności Dom, Drogi, Fabryki, Felicyanki, Gwiazda, Handlowa, Harmonia, Izraelickich, Internat, Jadwigi, Józefa św., Katarzyny św., Klarysek, Kuchnia, Lateraneńskich, Lutnia, Matejki Jana, Mikołaja św., Miłośników, Muzeum, Muzyczne, Nauczyciele, Nazaretanek, Ogrodnicze, Oświaty, Piotra i Pawła św., Rolnicze, Rybackie, Siostry, Skład, Sług, Służebnice, Sokół, Szkoły, Szkoły średnie, Szpital, Sztuk, Tanich mieszkań Tow., Tatrzańskie, Teatr, Techniczne, Tetmayer, Uniwersytet, Wawel, Wszystkich Św., Zakład, Zyty św.

Krakowiec. — Wielkie Oczy — Lubaczów, droga, (ob. Drogi).
Krasna gm. — Pet. o zniesienie nowych przepisów weterynaryjnych . . . 1465
Krasna gm. Pet. ks. Krosieńskiego, prob. w Wojakowy o subw. na założenie ochronki w Krasnej 1123
— Załatw. przy poz. 71. budż. na r. 1903 2701
— (ob. Czarnorzeka gm.).
Kraszewskiego I. J. imienia Bursa, (ob. Bursa).
Krater Kazimierz, naucz., pet. o przynanie dodatku 5-letniego 76
— Załatw. 1584
Kratochwil Franciszka, wdowa po dyetar. Wydz. kraj., o zapomogę . . . 1301
— Załatw. poz. 32. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . 2690 i 2819
Krawiecki kurs majsterski (ob. Kurs).
Kret Franciszek, naucz., pet. o policzenie lat służby . . . . . 1782—3
Kredyt (ob. Bank, Biała, Parcelacya, Patronat).
Królik Paweł (ob. Polany).
Królin gm. — Pet. kolonistów z Królina o utworzenie nowej gminy z obszaru dworskiego tamże 1404
Krościenko gm. — Pet. mieszkańców gm. w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . 1608

Stronica

— Załatw. z Al. 428 2126
Krośniński Józef X. (ob. Krasna).
Krosno — Subwencya na restauracyę kośc. farnego w Krośnie — poz. 201. budż. na r. 1903 i poz. 185. budż. na r. 1904 . . . . 2730 i 2868
— Pet. SS. miłosierdzia św. Józefa w Krośnie o zapomogę . . . 1741
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatk. na r. 1903. 2701
— Subw. dla Konwentu OO. Franciszkanów w Krośnie na dokończenie restauracyi kościoła — poz. 187. budż. na r. 1904 . . . 2868
— Pet. gm. Krosno w sprawie przekształcenia szkół ludowych w Krośnie na wydziałowe 2507
— (ob. Mięsowicz).
— (ob. Egzekucye podatk.).
— (ob. Internat).
Krowianki utrzymanie i odświeżanie — Rubr. III. poz. 49 budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2699 i 2825
Krupczakówna Helena, dyetaryuszka Wydz. pow. w Tarnopolu, pet. o uregulowanie stosunku służbowego i wysokości płacy 2283
Krynica gm. — Sprawozd. Wydz. kraj o zaliczeniu gm. Krynica do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 r. dz. ust. kr. 51. Al. 11. 177
— Pet. mieszkańców gm. Krynica w tej samej sprawie . . . 338 392
— Załatw. Sprawozd. Kom. gm. — Al. 352 . . . . . 1551—2
— Pet Zwierzchności gm. w Krynicy o rozdział Krynicy na wieś i Zakład 1261
— Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie kasy pożyczk. gmin. w Krynicy 629, 1007—8
Kryspinów gm. i obsz. (ob. Melioracye).
Krystynopol gm. — Pet. SS. Służebniczek N. M. P. o subw. na utrzymanie nowicyatu 1465
— Załatw. przy poz. 87. budż. wydat. na r. 1903 i poz. 85. budż. na r. 1904 . . . . . 2702 i 2831
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych tudzież rozszerzenie i ulepszenie zakładu obłąkanych w Kulparkowie — Al. 256 . . . 1267
— (ob. Kulparków).
Krzemienica potok i dopływy (ob. Melioracye).
— Konserwacya robót regulac. (ob. Ustawy).
Krzemienna gm. — pet. gminy o wybudowanie nowej szkoły 1693
Krzemiński (ob. Stein Antoni).
Krzesławice gm. — Pet. gminy Krzesławice i Bojańczyce o zasiłek na dokończenie budynku szkolnego 1170
— Druga pet. w tejże sprawie 1523
— Załatw. z Al. 474 (budż. fund. szkoln.). 274
Krzywcze dolne gm. — Pet. mieszkańców o zapomogę z powodu gradu . . 1560
— Załatw. z Al. 440 2237
Krzywcze górne gm. — Pet. mieszkańców o zapomogę z powodu gradu . . 1560
— Załatw. z Al. 440 2257
Krzyżanowski Józef, emer. naucz., pet. o restytuowanie (5 pet.) . 1563, 1564 i 1651
— tenże o zapomogę i o policzenie lat służby (2 petycye) . . . 1651
Ksiąg gruntowych reforma (ob. Kółek rolniczych Tow).
— (ob. Hypoteczne).
Księgosuszu tępienie: Interp. p. Baworowskiego i tow. w sprawie niewykonania uchwał Sejmu co do zmiany ustawy o tępieniu księgosuszu . . . 1947
— (ob. Tarnobrzeg).
Kubalówna Zofia, pet. o subw. na dokończenie nauki śpiewu solowego . . . 1351
Kubicka Marya, wd. po docencie weterynaryi w Akad. rolniczej w Dublanach — uchwała przyznająca zaopatrzenie 2437
— Budżet Akademii w Dublanach (Al. 475 poz. 35) 2927
Kuchnia dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach, pet. Komitetu o subwencyę . 1652
— Załatw. przy poz. 183. budż. na r. 1903 i poz. 170. na r. 1904 2728 i 2863

Stronica

Kucia koni kurs we Lwowie. Stypendya u[illegible]uczniów tego kursu. Poz. 286 c) budż. na r. 1903 2751
Kudłek Elżbieta, wd. po posługaczu szpit. św. Łazarza w Krakowie, pet. o wsparcie 1515
— Załatw. przy Rubr. III. poz. 42. budżetu wydatków na r. 1903 . 2696
— Na r. 1904 2823
Kühnelówna Aniela, nauczycielka, pet. o policzenie lat służby 207
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Kulczycki Dymitr, emer. naucz., odmówienie podwyższenia emer. — z Al. 467 . 2445
Kulczycka Eugenia, naucz., pet. o policzenie lat praktyki do służby . . . 1463
Kulczycka Helena, pet. o subw. na kształcenie się w przemyśle artystycznym . 1653
Kulczycki Roman Teodor, sierota po naucz., pet. o zaopatrzenie 1564
Kulparków krajowy zakład dla obłąkanych. — Sprawozd. Wydz. kraj. z wnioskiem zmian płac dyrektorów szpit. św. Łazarza w Krakowie i Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — Al. 251 . . . . . 1266—7
— Załatw. z Al. 475 (budżet na r. 1904) 2822
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie wliczenia do pensyi emeryt. G. Neussera, emer. dyrekt. kraj. Zakł. dla obłąkanych na Kulparkowie dodatku osobistego — Al. 252 1267
— Załatw. sprawozd. Kom. budżet. o budżecie na r. 1903 — (Al. 474) . 2695
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na Zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych i rozszerzenie ulepszeń Zakł. obłąkanych w Kulparkowie — Al. 256 1267
— Sprawozd. Kom. sanit. — Al. 451 . . . . . 2330—42
— W rozp. ogólnej głosy pp. Federowicza, Czł. Wydziału kraj. Onyszkiewicza, Jabłońskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy Wursta . . 2330—41
— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2341—2
— Budżet na r. 1903 — Rubr. III. poz. 41. wydatków . . . 2694—5
— Budżet na r. 1904 — Rubr. III. poz. 41. wydatków 2822
— Budżet folwarku na r. 1903 . . . . . 2695—6
— Upoważnienie na zaciągnięcie pożyczki na budowę gmachu w zakł. na Kulparkowie (z Al. 475) . . . . . 2997—8
— (ob. Bielecki Jan, Chryściuk, Kalita, Kuźma, Sebzda).
— (ob. Neusser.).
Kultura torfowisk. Subwencye na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk — Rubr. IX. (poz. 261 l.) budż. wydatków r. 1903 i na r. 1904 poz. 251 2747—8 i 2892
Kultury krajowej fundusz z Al. 474 lit. H. 2812
— Al. 475 lit. H. 2983
Kupienin gm. Uchwała o odmówieniu zniżenia prestacyi szkolnej 2448
Kunegundy św. Zakład w Nowym Sączu pet. o subw. 1304
— Załatw. przy poz. 116. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 112. budż. na r. 1904 . . . . . 2716 i 2845
— (ob. Haidyger).
Kurdros Iwan, drożnik kraj., pet. o policzenie lat służby 1902
Kurniki gm. (ob. Drogi).
Kurów gm. — Pet. gminy o zapomogę z powodu klęsk elem. 1560
— Załatw. z Al. 440 2237
Kurs keramiczny kraj. w Podgórzu — Rubr. XII. poz. 420. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 418. na r. 1904 . . . . . 2805 i 2976
Kurs kucia koni (ob. Kucia).
Kurs naukowy żeński w Tarnowie subw., poz. budż. wydatków 102. na r. 1903 . 2715
— Subw. na r. 1904 poz. 99. budż. 2843
Kursa majsterskie — Rubr. XII. poz. 460. budż. na r. 1903 i poz. 459. na r. 1904 2807 i 2978
Kurs praktyczny dla dozorców melioracyjnych. kredyt na utrzymanie. — Rubr. IX. poz. 252. budż. wydatków na r. 1903 2746
— na r. 1904 Rubr. IX. poz. 241 2890

Stronica

Kurs praktyczny dla konduktorów drogowych, kredyty na utrzymanie — Rubr. XIII. poz. 220. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 207. na r. 1904 2737 i 2881
— dla pisarzy gminnych — rotacya Rubr. XIV. poz. 495 na 1903 . . . 2808
Kursy sadownicze w Kołomyi — Rubr. X. poz. 323 a) budż. na 1903 . . . 2798
— Rubr. X. poz. 315 a) budż. na 1904 . . . . . 2965—6
Kursa handlowe (ob. Kółka, Kraków).
Kursa mleczarskie, stypendya dla serkarzy i środki demonstracyjne — kredyt: Rubr. X. 314. na 1903 r. i poz. 306. na 1904 . . . 2797 i 2964
Kursa rękodzielnicze i przemysłowe, (ob. Biała, Przemyśl).
Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego (ob. Kraków).
Kursy dla analfabetów (ob. Analfabetów).
Kurya wyborcza powszechnego głosowania (ob. Ordynacya wyb. sejm.).
Kuryłło Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby 1463
Kutna Stanisława, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1406
— Załatw. przy budż. funduszu szkolnego 2708
Kut Wojciech, instruktor koszykarskiej szkoły w Rudkach, pet. o stabilizacyę . 1992
Kuty - Kossów - Kołomyja, kolej, (ob. Kolej e).
Kuziela Stanisław, dyet. Wydziału pow. w Myślenicach, w sprawie zrównania poborów dyetar. autonom. z poborami rządowemi 2506
Kuźma Mikołaj zarobnik o przyjęcie żony umysłowo chorej do zakładu . . 1262
— Załatw. — z Al. 474 (budż. na r. 1903) 2695
Kyrczów Anastazy, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1559
— Załatwienie 2708
Kwartalnik historyczny (ob. Historyczne Tow).
Kwaśniewski Jan, naucz. koszykarstwa, pet. o stabilizacyę 2069
Kwaterunkowe Żandarmeryi: Rubr. VII. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2735
Kwestorowie Sejmu — wybór 4-ech i wynik wyboru 35, 52
Kwiatkowski Zygmunt, b. konduktor drogi kraj., pet. o dar z łaski . . . 1301
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. na r. 1904 2883
Lachowice Zarzeczne gm. — Wniosek (nagły) p. Pawlikowskiego w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Lachowice zarzeczne 1686
— Załatw. — z Al. 474 (Budżet na r. 1903) 2702
Lackie gm. — Wniosek nagły p. Tarnawskiego o pomoc dla pogorzelców w Lackiem — przekazanie Kom. budż. . . . . 2033—4
— Załatw. — z Al. 474 (Budżet na r. 1903) 2702
Langnerowa Elżbieta, wd. po naucz., pet o pensyę wdowią lub zapomogę — i załatwienie przy budż. funduszu szkolnego 1505, 2708
— Załatw. — z Al. 505 . . . . . 3059—60
Langnerowa Marya, wd. po urzędniku kraj. Biura kolej., pet. o zapomogę . 1856
Lasowa ustawa. — Wniosek p. Gniewosza i tow. z projektem krajowej ustawy lasowej. — Al. 108 . . . . . 353—4
— Sprawozdanie Kom. gospod. krajow. — Al. 325 . . . . 1453—55
— W rozprawie głosy pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego, Stapińskiego, (powtórnie) i sprawozdawcy: Gniewosza . . . . . 1453—5
Lasowego gospodarstwa krajowego szkoła: Sprawozd. Wydziału kraj. . . . 164
— Budżet na r. 1903 — Al. 474 — Rubr. X. poz. 266. wydatków i Rubr. VIII. p. 36. dochodów . . . . . 2752—4
— Budżet na r. 1904 — Al. 475 — Rubr. X. poz. 256. wydatków i Rubr. VIII. poz. 36. dochodów . . . . . 2922—24
— (ob. Strzelecka).
— (ob. Stypendya).
Lasów niszczenie, (ob. Lubiczko gm., Izdebki gm.).
Laszki murowane gm. (pow. Sambor), (ob. Melioracye).
Latacz gm. — Pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Katarz. Sajczuk 1349
Latawiec Wawrzyniec o wyłączenie jego realności z Posady sanockiej a wpisanie jej do gminy miasta Sanoka 1515
Lateranеńskich kanoników regularnych Zgromadzenie w Krakowie subwencya na restauracyę kościoła Bożego Ciała poz. 188. budż. na r. 1904 . . 2868
Lazarusa im. szpital, (ob. Lwów).
Lach Amalia, (ob. Riess).

Stronica

Lecówka gm. — Pet. gm. o wolny pobór surowcy 1303
— Załatwienie sprawozdania Kom. — Al. 367 1644
Leczenia (ob. Koszta).
Lecznica narodowa ruska: Pet. ruskiego Tow. „Narodowa lecznica“ we Lwowie o subwencyę 2426
Lecznica powszechna we Lwowie (ob. Poliklinika).
Lecznicza Kolonia, (ob. Iwonicz).
Lekarski Wydział, (ob. Uniwersytet).
Lekarskiego Wydziału Uniw. Jagiellońskiego uczniów Biblioteka, (ob. Biblioteka).
Lekarze okręgowi, (ob. Dobromil, Hlibowicka, Ołpiny, Piźlowa).
Lekarzy i przyrodników polskich zjazd: Pet. Wydziału gospodarczego Zjazdu o zasiłek na urządzenie Zjazdu 1405
— Głos p. Federowicza i rektora Kępińskiego — uchwalenie subw. 2827—8
Leki dla epidemicznie chorych — Rubr. III. poz. 48. budż. wydatków na 1903 i na r. 1904 . . . . . 2699 i 2895
Lenartowa Karolina, b. naucz., pet. o policzenie 4-ech lat służby . . . 1523
Lenartowicza im. instytut, (ob. Stanisławów).
Leniek Józef, (ob. Zeman).
Leona XIII. im. ochronka, (ob. Ochronka).
Lercel Henryk, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . . 1693
Leśne Tow. we Lwowie, (ob. Sylwan).
Leszniów gm. — Pet. Zwierzchności gminy izraelickiej w Leszniowie, o subwencyę na restauracyę bożnicy 1515
— Załatwienie (odmowne) 2878
Lewandowska Stefania, wdowa po prymaryuszu szpitala w Bochni, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 1562
— Sprawozdanie Kom. budż. — Al. 506 . . . . . 3060—1
Lewicka Ambrozya, naucz., pet. o policzenie lat służby 450
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Lewicka Wanda, pet. o subw. na dalsze kształcenie się w muzyce . . . 2872
— Przekaz. Wydz. kraj. 2872
Lewicki Józef, ucz. Akad. sztuk pięknych w Krakowie, pet. o subw. na dalsze kształcenie się 1404
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków — na r. 1903 2727
Lewicki Leon, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury i załatwienie . 1172, 2141
Lewicki Leon, em. naucz., i stroiciel fortepianów, pet. o pożyczkę na cele przemysłowe 2040
Lewicki Stefan, (ob.: Teatr).
Leżajsk gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o pozwoleniu gm. m. Leżajska, na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . 2208—10
Licencyonowanie bydła, (ob. Bydła).
Licencyonujące Komisye, (ob. Komisye).
Ligaszewska Julia, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 1464
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Ligęza Jan, naucz., pet. o dodatek pięcioletni 1350
Limanowa — Subw. dla Wydz. powiat. na utrzymanie instruktora sadownictwa — poz. 323 d.) budż. na 1903 i poz. 315 d.) budż. na 1904 . .2798 i 2966
Lindner Franciszek, naucz., pet. o zapomogę 1902
— Załatw. przy budż. fund. szkolnego 2708
— tenże o policzenie lat służby wojskowej do służby nauczycielskiej . 1902
Lipa Złota, rzeka (ob. Rewiry rybackie).
Lipica górna — Wniosek (nagły) p. Mogilnickiego w sprawie pomocy dla pogorzelców w Lipicy górnej . . . . . 2350—1
Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903). 2703
Lipica dolna gm. Pet. Rady gminnej o natychmiastowe zarządzenie budowy szkoły w gminie 1516
Lipice gm. — Pet. o utworzenie z niej odrębnej gminy katastralnej . . . 1741
Lipińska Salomea, wdowa po art. skrzypku, o zapomogę 1352
i załatw. poz. 180. budż. na r. 1903 i poz. 168. na r. 1904 2728 i 2863
Lipnik (ob. Biała).
— (ob. Myciński dr.).

Stronica

Lisiak Andrzej i Augustynowicz Franciszek, dyetaryusze Wydziału pow. w Kolbuszowej, pet. o zrównanie poborów z poborami dyetaryuszów rządowych . 2112
Lisko gm. — Pet. Wydz. powiat. w Lisku w sprawie uwolnienia budynków Rad. powiat. od podatku domowo-czynszowego 205
— Załatw. Sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
ob. (Myta).
ob. (Pyskowa i raciczna zaraza).
ob. (Sól bydlęca).
Lisowska Marya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej i druga pet. 340 i 1604
— taż sama w tej samej sprawie 1652
— Załatw. z Al. 505 3060
Lisowski Jan Antoni, em. naucz., pet. o dar z łaski 1523
Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Liszna gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. Liszna na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 177% . . . . . 1329—30
— Takież sprawoz. do zezwolenie na pobór w r. 1904 dodatków gmin. w wysokości 173½% . . . . . 1792—3
Lnu uprawa, (ob. Gospodarskie Tow.).
Lubaczów — Wielkie Oczy — Krakowiec, droga (ob. Drogi).
Lubiczko gm. — Pet. włościan z gm. Lubiczko w sprawie niszczenia lasów . . 2041
Lubień — Myślenice — Podgórze kolej, (ob. Koleje).
Lubińce gm., (ob. Gminne sprawy).
„**Lud**“ czasopismo, (ob. Ludoznawcze Tow.).
Lubowidzka Rafaela, (ob. Nazaretanek).
Ludowy teatr, (ob. Teatr).
Ludoznawcze tow., pet. o subwencyę na wydawnictwo „Lud“ 1408
— Załatwiewie Rubr. V. budż. wydatków poz. 137. 2717
— Subw. na r. 1904: poz. 131. budż. 2847
Lusławice gm., (ob. Kończyska, Wesołów.)
Lustracye gmin, (ob. Gminne sprawy).
Lustracye Spółek oszczędności i pożyczek, (ob. Patronat).
Lustracye szpitali prowinc. — Poz. 23. budż. . . . . 2691 i 2819
Lustratorowie handlowi sklepów wiejskich, (ob. Kółek).
Lutnia tow. śpiewackie we Lwowie, petycya o podwyższenie subwencyi . . . 1856
— Załatwienie przy poz. budż. 178. na r. 1903 i poz. 166. na r. 1904 2728 i 2863
— Tow. śpiewackie w Krakowie, subwencya, poz. budż. 178. na r. 1903 i poz. 166. na r. 1904 . . . . . 2728 i 2863
Lutowiska — Cisna, droga. (ob. Myta).
Lwów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o prośbie gm. m. Lwowa o wyjednanie ustawy co do przymusowego łączenia kanałów domowych z miejskimi i opłat gminnych za te połączenia. — Al. 369 1700
— Sprawozd. kom gminnej. — Al. 423 . . . . . 2092—3
— Sprawozd. Wydziału krajowego w sprawie uwolnienia od dodatków kraj. na dalsze dziesięciolecie tych domów we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów przeznaczonych na zburzenie dla regulacyi i asanacyi miasta — Al. 360 1614
— Sprawozd. Kom. budżetowej — Al. 489 . . . . . 2769—2771
— Pet. Tow. prywatnego gimnazyum żeńskiego we Lwowie o subw. . 1301
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków na r. 1904 (Al. 475) . . 2846
— Pet. Przełożeństwa Zboru Izraelickiego we Lwowie o subw. na utrzymanie szpitala izraelickiego we Lwowie im. Lazarusa . . . 1306
— Załatw. przy budż. na r. 1903 — Al. 474 2692
— Interp. p. Rayskiego i tow. w sprawie orzeczenia c. k. Namiestnictwa, którem polecono Magistratowi m. Lwowa używać języka ruskiego w pismach wystósowywanych do stron ruskich . . . . . 2204—5
— Pet. dyetaryuszów Magistratu m. Lwowa o unormowanie stosunku służbowego i wysokości płac 2283
— Pet. dyetaryuszów Wydz. pow. we Lwowie w tejże sprawie . . 2354

Stronica

Lwów. — Pet. Magistratu m. Lwowa o poparcie kraju dla projektu budowy koleji wąskotorowej Zakopane-Świnnica 2651
— Petycye i wnioski w sprawach dotyczących m. Lwowa: (ob. Archiwa, Biblioteka, Bratnia, Bazylianek, Bazylianów, Dom, Drogi, Echo, Eos, Ewangielicka, Felicyanki, Głuchoniemych, Gospodarcze, Gwiazda, Handlowa, Harmonia, Heleny, Herbaciarnia, Historyczne, Internat, Kadetów, Kapela, Kasa Oszcz., Konserwatorów, Kosmos, Lasowa, Leśne, Ludoznawcze, Lutnia, Łowieckie Tow., Mickiewicza, Muzeum, Muzyczne, Myta, Naftowe, Nauczyciele, Nazaretanek, Nieuleczalnych, Ochrona, Ochronek, Opatrzność, Opieka, Ossolineum, Oświaty, Pedagogiczne, Poliklinika, Pomnik, Proświta, Przyjaźń, Szewczenki, Ratunkowe, Rodzina, Rusłan, Sokół, Szkilna, Szkoły, Szkoły średnie, Szpital, Teatr, Tercyarze, Ubogich, Uniwersytet, Więźniów, Wilczyński ks., Wspólność, Wykłady, Zorza, Związek).
Lwów-Podhajce, kolej (ob. Koleje).
Lwów-Szczerzec-Komarno, droga (ob. Drogi).
Lwów-Winniki-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce kolej, (ob. Brzeżany, Koleje).
Lwów-Kamionka-Radziechów-Stojanów kolej, (ob. Koleje).
Lwów-Stojanów, droga (ob. Kamionka Str.).
Łagodzic Julian i Salomon Józef, mechanicy, pet. o bezproc. pożyczkę na urządzenie warsztatu ślusarskiego 1693
Łącko gm. Pet. o zapomogę na straż pożarną 1560
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Łańcut — Pet. gm. m. Łańcuta o zniżenie prestacyi szkolnej 1405
— Załatw. sprawozd. Kom. budżet. — Al. 468 2448
— Pet. Reprezentacyi pow. łańcuckiego w sprawie zniesienia myt . . 1562
— Załatw. sprawozd. Kom. — Al. 421 2091
— Pet. Wydziału pow. w Łańcucie o subw. na szkołę gospodyń wiejskich w Albigowej 1564
— Załatw. przy poz. 286 a) budż. na r. 1904 2919
— Subwencya dla szkółki drzew owocowych w Łańcucie — Rubr. X. poz. 323 c) budż. wydatków na r. 1903 i poz. 315 c) budż. na r. 1904 2798 i 2966
— (ob. Gospodyń, Sokół).
— (ob. Szkoły średnie).
Łazarowicz Marya, wdowa po naucz., petycya o pensyę wdowią i datek dla dzieci 710
— Załatw. z Al. 505 3060
Łazarza św. Szpital w Krakowie, (ob. Szpital).
Łazy gm. — Pet. Zwierzchn. gminnej o pomoc dla pogorzelców . . . 2153
Łobodyczowa Augustyna, naucz., pet. o policzenie lat służby 1651
Łodygowa gm. — Pet. gminy o zapomogę na przywrócenie komunikacyi i tamy . 1992
— Załatw. z Al. 448 2315
— Pet. Zwierzchności gminnej o wsparcie na zakupno rekwizytów dla miejscowej straży pożarnej 2506
Łodzina gm. — Uchwała o zniżeniu prestacyi szkoln. (z Al. 468) . . . 2447
Łojewska Tekla, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 174
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. — Al. 505 . . . . 3059—60
Łomna: Komitet niesienia pomocy dla Zakładu wychowawczego Zgromadzenia „Rodziny Maryi“ w Łomnie, pet. o subw. na restauracyę budynków zakładowych 1516
— subwencya dla zakładu tego Rubr. V. poz. 106. budż. wydatków na r. 1903 2715
— subw. dla zakł. na r. 1904. poz. 103 budż. 2843

Stronica

— Komitet pomocy dla Zakładu naukowo wychowawczego Zgrom. „Rodziny Maryi“ w Łomnie o subw., względnie o podwyższenie subw. udzielonej i o uchwalenie tej subw. jako stałej 1518
— Załatw. przy poz. 103. budż. na r. 1904 2843
Łomnica. rzeka (ob. Melioracye).
— (ob. Myta).
Łopatyńska Filomena, artystka teatru miejsk. we Lwowie, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 1562
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków na r. 1903 2727
Łopuszańska Helena, sierota po dyrektorze szkoły Wydziałowej, pet. o kwartał pośmiertny i datek na wychowanie 996
Łotocki Leon, naucz., pet. o zapomogę z powodu gradobicia 1604
— Załatw. z Al. 440. 2237
Łowiecka ustawa. — Wniosek p. Żardeckiego i tow. z projektem nowej ustawy łowieckiej. — Al. 84. . . . . 80—93, 279—281 i 348
Załatw. sprawozd. Kom. administr. Al. 428 . . . . 2096—2105
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Mogilnickiego (z wnioskiem odesłania wniosku p. Żardeckiego do osobnej Kom.), Skołyszewskiego, Huryka, Stadnickiego, Merunowicza, Skołyszewskiego (powtórnie), Żardeckiego i sprawozdawcy Adama Jędrzejowicza.
W głosowaniu nad wnioskiem p. Mogilnickiego — stwierdzenie przez Marszałka braku kompletu . . . . . 2096—2105
— Dalszy ciąg rozprawy 2124
— Odrzucenie wniosku p. Mogilnickiego 2125
— W rozprawie szczegółowej nad wnioskami Komisyi głosy: p. Wodzickiego, Żardeckiego (z poprawką do I. wniosku Kom.) i sprawozdawcy Adama Jędrzejowicza 2125
Odrzucenie poprawki p. Żardeckiego — uchwalenie wniosku Kom. . 2125
— W rozprawie nad II. wnioskiem Kom. głosy: p. Żardeckiego (z poprawką) i sprawozdawcy — odrzucenie poprawki p. Żardeckiego — uchwalenie wniosku Kom. 2126
— Zarazem załatwione petycye: (ob. Chorkówka, Krościenko, Przeryty Bór, Reniów, Zdziarzec).
ob. Podwale, Tarnobrzeg, Ujazd.
— Interpelacya p. Krempy i tow. do komisarza rządow. w sprawie postępowania Władz przy wydzierżawianiu polowań gminnych . . . . . 1610—11
Odpowiedź kom. rządowego . . . . . 2874—5
— Interp. p. Barabasza w sprawie szkód zrządzonych przez łowną zwierzynę w pow. Bohorodczańskim . . . . 2582—3
— Interp. p. Krempy w sprawie nadużyć c. k. komisarza Doszota w Mielcu przy wydzierżawianiu polowań gminnych . . 2653—4
— Interp. p. X. Bohaczewskiiego w spr. szkód zrządzonych przez zwierzynę w pow. Dolińskim . . . . . 2765—6
Łowieckie Tow. we Lwowie, pet. o zasiłek 1654
— Tow. we Lwowie, pet. w sprawie przyznania subwencyi na podniesienie kultury łowieckiej w kraju i w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . 449
— Załatw. (z Al. 474.) 2798
Łozówka, przysiółek. — Pet. mieszkańców przysiółka Łozówka i Plebanówka o utworzenie z Łozówki odrębnej gminy administr. . . . 1515—6
Łubianki wyżne gm. — Wniosek (nagły) p. Ostapczuka i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Łubianki wyżne. — (Uzasadnienie nagłości — uchwalenie nagłości i przekazanie wniosku Kom. budżet.) . . . 1410
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2702
Łukaczowa Katarzyna, wd. po naucz., pet. o przedłużenie prawa poboru dodatku dla syna 2152
Łukawica gm. — Wniosek (nagły) p. Sozańskiego i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w gm. Łukawica . . . . . 1686—7
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2706
Łukawiec gm. (ob. Szkoły przemysłowe).

Stronica

Łunlewska Natalia, wdowa po inż. Wydz. kraj., pet. o zapomogę . . . 1349
— Załatwienie Rubr. VIII. budżetu wydatków na r. 1904 . . . 2883
Łuszczyńska Weronika, wd. po dozorcy telegraf., pet. o wsparcie na wychowanie dzieci 1604
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Łużecki Michał, naucz., o zwolnienie go od obowiązku zwrotu stypendyum córki . 338
— Załatw. spraw. Kom. szkolnej 2089
Macewicz Jan, naucz., pet. o dodatek pięcioletni 1349
— tenże o podwyższenie płacy 1349
Machalska Anna, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci 421
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 314. 1433
Machalska Felicya, wd. po naucz., pet. o stałe zaopatrzenie 1516
— Załatw. z Al. 505. 3060
Macierz Polska, subw. na wydawnictwa ludowe, poz. 129. budż. wydatków na r. 1903 2717
— Subw. na r. 1904: poz. 124. budż. 2846
— Rozprawa . . . . . 2848—53
— Uchwalenie subwencyi 2853
Macierzyński dom, (ob. Dom).
Madeyska Faustyna, naucz., pet. o policzenie lat służby 257
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 1586
Magierów gm. — Pet. gminy izraelickiej w Magierowie o subw. na odrestaurowanie synagogi tamże 298
— Pet. miasteczka Magierów i gmin okolicznych o utworzenie Sądu powiatowego z siedzibą w Magierowie 2506
Majdan-Bojanów-Rozwadów, droga, (ob. Myta).
Majkowska Petronela, emer. nauczycielka, o policzenie do emeryt. 9 lat . 298—9
— Załatw. spraw. Kom. szkolnej 2090
— taż sama jako wdowa po naucz., pet. o zapomogę 2182
— tejże pet. o zapomogę 2284
Maków (ob. Hafciarskie szkoły).
Małachowska Zofia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 1463
— Załatw. — Al. 505 3060
Małych dzieci, (ob. Ochronka).
Mały światek pismo dla dzieci, pet. Redakcyi o subwencyę, załatwienie budż. poz. 140. na r. 1903 i poz. 135. budż. na r. 1904 . . 1406, 2717, 2847
— (ob. Młody Wiek).
Markiewiczowa Walerya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią . . . 1782
Markowski Władysław, sługa Wydziału kraj.: Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyznaniu zaopatrzenia w drodze łaski — Al. 222 . . . 1262
— Pet. tegoż Markowskiego o podwyższenie emerytury lub dar z łaski . 1562
— Załatw. przy poz. 32. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 2689, 2690, 2819
Markuszowa gm. — Interpelacya p. St. Jędrzejowicza w sprawie budowy mostu na Wisłoku w Markuszowy 2573
Marszałka krajowego przedstawienie Izbie przez c. k. Namiestnika . . . 1255
Martynowicz Michał, emeryt. naucz., petycya o podwyższenie emerytury . . 205
— Załatwienie 1584
Maryampol gm. — Pet. Komitetu ratunkowego w Maryampolu o pomoc dla pogorzelców w Wołczkowie 1856
— Załatwienie — Al. 484 (Budżet na r. 1903) 2703
Maryi Rodzina, (ob. Łomna).
Marynowska Zofia, pet. o subwencyę na kształcenie się w śpiewie . . . 1305
— Załatwienie przy poz. 169. budżetu wydatków na r. 1903 . . 2727
Maszkienice gm. — Uchwała o zniżeniu prestacyi szkolnej gm. Maszkienice (z Al. 468). 2447
Maszyn rolniczych konkursy i wystawy (ob. Gospodarskie i rolnicze Tow.).
Matejki Jana im. Tow. w Krakowie, subw. kraju, poz. 168. budż. na r. 1903 . 2727
— Subwencya na r. 1904 — poz. 157. budż. 2862

Stronica

Matlińska Helena, pet. o subw. 6000 K. na kształcenie się w śpiewie . . 1464
— Załatwienie przy poz. 169. budż. na r.1903 2727
Mayerówna Gabryela: — Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie przyznania G. Mayerównie, tymczasowej kierowniczce kursu robót kobiecych przy szkole Wydziałowej w Rzeszowie — praw i charakteru stałej nauczycielki Al. 20 179
— Sprawozdanie Kom. szkolnej — Al. 301 1418
Maykowski Roman, naucz., pet. o policzenie lat służby 1563
Mazur Władysław, pet. o subw. na kszalcenie się w rzeźbiarstwie artystycznem 545
Mechaniczna stacya doświadczalna, (ob. Stacya).
Medwidski Piotr, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 2152
Medynia, przewóz, (ob. Myta).
Megadle Jeromin, Tow. pań izraelickich, (ob. Izraelickich).
Melchert Bronisław, dyetar. Wydziału kraj., pet. o zapomogę dla córki Janiny na dalsze kształcenie się 2321
— Przekaz. Wydziałowi krajowemu 2321
— tegoż o zasiłek na kształcenie córki Ludwiki w muzyce i rysunkach
— Przekaz. Wydziałowi krajowemu 2321
Melioracye: Sprawozd. Wydziału kraj. o kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich Al. 242 1265
— Sprawozd. Kom. gospodarstwa krajowego — Al. 438 . . . 2171
— Budżet. poz. 246. wydatków na r. 1903 2746
— Sprawozd. Wydziału kraj. o podwyższeniu funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin na cele melioracyjne — Al. 71 . 221
— Sprawozdanie Kom. gospodarstwa krajowego — Al. 304 . . . 1419
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych — Al. 238 1265
— Sprawozdanie Kom. gospodarstwa krajowego — Al. 448 . . 2301—2323
— W rozprawie ogólnej głosy: Członka Wydziału kraj. Pilata (z zaznaczeniem, iż sprawozdawca Kom. jest od 25 lat sprawozdawcą tego przedmiotu), Szajera (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), sprawozdawcy Gorayskiego . . . . . 2301—11
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie ustępów I-IV włącznie wniosku Kom. — bez rozpraw. . . . . 2311—12
— W rozprawie nad ustępem V. wniosku Kom. głosy: p. ks. Stojałowskiego, (z poprawką), Członka Wydziału kraj. Pilata i sprawozdawcy Gorayskiego — uchwalenie wniosku Kom. i odrzucenie poprawki . 2312—14
— Uchwalenie ustępów VI. do XI. (włącznie) wniosku Kom. bez rozprawy 2314
— W rozprawie nad ustępem XII. wniosku Kom. głos p. Stapińskiego — uchwalenie wniosku Kom. 2314
— Uchwalenie projektów ustaw: 1. o regulacyi potoku Błotnia z dopływami, 2. o zabudowaniu debr w gm. Zniesienie, 3. o zabudowaniu i zalesieniu debr w gm. Mikołajów, 4. o obwałowaniu Wisły od stacyi koleji w Grzegórzkach do ujść Białuchy, 5. o podwyższeniu lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa, 6. o podwyższeniu prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami, 7. o konserwacyi robót regulacyjnych na potokach: Krzemienicy i Babulówce z dopływami, oraz na potoku Trześni, — bez rozprawy . . . 2314—23
— Załatw. tu pet. (ob. niżej pod petycyami tudzież: Brzoza, Grabie, Jaślany, Łodygowice, Piaski, Radłów, Raysko, Wiecu ludowego, Wola Koblańska).
— Wydatki na budowle wodne i melioracye — Rubr. IX. poz. 245—262 na r. 1903 . . . . . 2745—48
— na r. 1904 — Rubr. IX. poz. 234—252 . . . . 2889—918
— Sprawozd. Wydz. kraj., o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy z dopływami — Al. 240 1265
— Załatw. Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 448 . . . 2301—2323

Stronica

— Sprawozd. Wydz. kraj., o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolei na Grzegórzkach do ujścia Białuchy tudzież o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic — Al. 355 . 1569
— Załatw. Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 448 . . . 2301—23
— Interpelacye w sprawach budowli wodnych:
— P. Kramarczyka w sprawie regulacyi rzeki Soły — i odpowiedź 493 i 2383—85
— tegoż w sprawie obwałowania Wisły w pow. Białskim — i odpowiedź . . . . . 1308 i 2385
— tegoż w sprawie regulacyi rzeki Soły 1309
— P. X. Bohaczewskiego w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy pod Beskiem — i odpowiedź . . . . . 1999—2003 i 2615
— (ob. Kanały wodne, Obwałowania, Ochrona lasów, Podatek gruntowy, Potoków zabudowanie, Regulacye rzek, Zalesienia).
— Pet. Reprezentacyi powiatowych, gmin i jednostek w sprawie obwałowania, regulacyi i melioracyi:
— 1. Pet. (L. s. 1470) Wydz. powiat. w Kamionka Strum. w sprawie regulacyi dopływów Bugu 545
— Załatw. z Al. 448 2315
— 2. Pet. (L. s. 2185) Wydz. powiat. w Kałuszu o uregulowanie dopływów Dniestru w szczególności Bołochówki . . . 1415
— Załatw. z Al. 448 2315
— 3. Pet. (L. s. 1357) gminy Szczepańcowa o regulacyę Jasiółki . 502
— Załatw. z Al. 448 2315
— 4. Pet. (L. s. 803) mieszkańców przysiółka Podwale ad Zabawa o przyspieszenie budowy mostu na zregulowanej Kisielinie . . 298
— Załatw. z Al. 448 2315
— 5. Pet. (L. s. 1516) gmin Moszkowce i Siwki o regulacyę rzeki Siwki 623
— Załatw. z Al. 448 2315
— 6. Pet. (L. s. 1595) gminy Podbrzeże o regulacyę rzeki Świcy . 789
— Załatw. z Al. 448 2315
— 7. Pet. (L. s. 3550) gm. Czołhany o regulacyę rzeki Świcy względnie budowę mostu na tej rzece . . . . . 2506—7
— 8. Pet. (L. s. 2700) gmin: Felsztyn, Posada felsztyńska, Grodowice, Laszki murowane, Czaple i Janów o regulacyę rzeki Strwiąża 1604
— 9. Pet. (L. s. 2036) Prezydyum wiecu ludowego w Tarnobrzegu o wzmocnienie wałów nad Wisłą i Sanem . . . 1349
— Załatw. z Al. 448 2315
— 10. Pet. (L. s. 1512) gminy Wola batorska o przyspieszenie obwałowania Wisły 623
— Załatwienie 2315
— 12. Pet. Wydz. powiat. w Krakowie gmin i obszarów dworskich w powiecie Krakowskim o obwałowanie lewego brzegu Wisły w tymże powiecie:

Pet. (L. s. 1548) obszaru dworsk. Bielany 710
Pet. (L. s. 1477) gm. Bielany 545
Pet. (L. s. 1556) gm. Czernichówek 710
Pet. (L. s. 1446) gm. Grzegórzki 544
Pet. (L. s. 1472) gm. Jezierzany 545
Pet. (L. s. 1594) gm. Kamień 789
Pet. (L. s. 1473) Wydziału pow. Krakowie 545
Pet. (L. s. 1474) oddziału Tow. rolniczego tamże . . . 545
Pet. (L. s. 1447) gm. Kryspinów 544
Pet. (L. s. 1448) obsz. dworsk. w Kryspiniowie 544

Stronica

Pet. (L. s. 1475) gm. Przegorzały 545
Pet. (L. s. 1478) gm. Ściejowice 546
Pet. (L. s. 1547) obsz. dworsk. w Wołowicach 710
Pet. (L. s. 1476) gm. Zwierzyniec 545
Pet. (L. s. 1410) Konwentu P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu . 543

— Załatw. tych wszystkich petycyi z Al. 448 . . . . . 2314—15
— Inne pet. i wnioski w sprawach budowli wodnych i melioracyi: (ob. Besko, Brzegi, Czarnuchowice, Czarny Dunajec, Grąziowa, Hankówka, Kobiernice, Kornalowice, Nowy Targ, Sromowce, Zakrzewski I., Zeman).

Melioracyjne Biuro Wydz. kraj. — Budż. rubr. IX. poz. 245—255. na r. 1903 i na r. 1904 poz. 234—244. . . . . 2745—6 i 2889—91
— (ob. Komasacyjny personal).

Mełechowa (ob. Jaglarska).

Mełna gm. — Pet. o zniesienie prestacyi szkolnych 2506

Merczyński Emil Dr., (ob. Szpitala św. Zofii Tow.).

Merkel Jerzy, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie 1348
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Metalowych robót wystawa, (ob. „Siłach [o] własnych“).

Michalewicz Karolina, pet. o podwyższenie emerytury córki Kazimiery, byłej nauczycielki, umysłowo chorej 1783

Michalewska Leontyna, wdowa po pełnomocniku hr. Wiktora Baworowskiego, pet. o przyznanie pensyi wdowiej z fundacyi św. pam. Wiktora hr. Baworowskiego 1856

Michałowska Zofia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 2993

Michniewska Antonina, wd. po naucz., pet. o kwartał pośmiertny . . . 76
Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. . . . . 2089—90

Mickiewicza im. bursa i czytelnia, (ob. Bursa, Czytelnie).
— im. Tow literackie, subw. na wydawnictwa, budż. poz. 135. na r. 1903 i poz. 130. budż. na r. 1904 . . . . . 2717 i 2846—7
— pomnik we Lwowie: Subw. dla Komitetu budowy tego pomnika. Poz. 195. budż. wydatków na rok 1903 i poz. 180. budż. na r. 1904 2729 i 2868

Międzybrodzie gm. — Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie uregulowania konkurencyi kościelnej w Międzybrodziu lipnickiem . . . 1997—8

Mielec. — Pet. Wydz. pow. w Mielcu w sprawie uwolnienia budynków Rad powiatowych od podatku domowo-czynszowego 76
— Załatw. sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
— Interpelacya p. Krempy i tow. w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Mielcu 1787
— (ob. Terytoryalny, Myta rządowe, Wybory).

Mielniczuk Mokryna, przełożona SS. Bazylianek w Przemyślu, pet. o zapomogę na internat dla dziewcząt 1351
— Załatwione przy poz. 98. budż. (Al. 474) 2714

Mielnica gm., (ob. Terytoryalny).

Mierka Henryk, były członek orkiestry teatru hr. Skarbka, pet. o zapomogę — Załatw. 1349, 2808

Mieszkania robotników. — Przedłożenie rządowe z proj. ustawy o uwolnieniu budynków z mieszkaniami zdrowemi i taniemi dla robotników od dodatków do podatków — Al. 218 1124
— Sprawozd. Kom. podatkowej (pisane) . . . . . 1230—1238
— W rozprawie ogólnej głosy: p. ks. Stojałowskiego, p. JE. Abrahamowicza, p. Rutowskiego . . . . . 1231—1234
— Uchwalenie zamknięcia rozprawy: głosy zapisanych do głosu mowców Huryka (przeciw), ks. Stojałowskiego (za) . . . . 1234—5
— Głos sprawozdawcy p. Loewensteina . . . . . 1235—37
— Uchwalenie tej ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu . . 1237—8
— Kredyt w Rubr. IV. poz. 82. budż. na r. 1903 na opłatę % od pożyczki, którą Tow. tanich mieszkań dla robotników w Krakowie zaciągnie na budowę domów 2701

Stronica

— takiż kredyt na r. 1904 poz. 80. budż. 2829
Mietniów gm. — Pet. gminy o bezpłatny pobór surowicy względnie o zniżenie jej ceny 1692
Mięsowicz Michał, wł. tkalni płócien z Korczyny, pet. o pożyczkę na rozszerzenie warsztatu 788
— tenże wł. fabryki zegarów wieżowych w Krośnie, pet. o subw. na rozszerzenie fabryki . . . . . 1306—7
Migdałowa Bronisława, wd. po naucz., petycya o przedłużenie datku na wychowanie syna 1408
— Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059—60
Mikołaja św. im. internat, (ob. Ruskie).
Mikołaja św. Towarzystwo w Tarnopolu, pet. o subw. 1170
Mikołajów, zabudowanie i zalesienie debr, (ob. Budżet). 2314
Mikulińce gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gminie na pobór dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina . 1527—8
— Pet. gm. Mikulińce o zapomogę dla pogorzelców 1518
— Załatw. poz. 91 c) budż. wydatków na r. 1903 i poz. 88 a) budż. na r. 1904 . . . . . 2703 i 2831
Mikuszowice gm. — Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie utworzenia probostwa w Mikuszowicach pow. Bialskiego 2572
Miłatyn stary gm., (ob. Busk).
Miłatyn stary gm. — Pet. grecko-katolickiego Komitetu paraf. w Miłatynie starym o zapomogę i bezprocentową pożyczkę 2111
Miłocin gm., (ob. Rolnicze szkoły).
Miłosierdzia, (ob. Bracia i Siostry).
Miłośników historyi i zabytków Krakowa Towarzystwo — pet. o subw. . . 1464
— Załatw. przy poz. 138/9 budż. wydatków na r. 1903 . . . 2717
— Subw. na r. 1904 poz. 132/3 budż. 2847
Miłośników sceny teatr, (ob. Teatr).
Mikołaja św. Kościół w Krakowie, subw. na restauracyę kościoła i zabytków — poz. 189. budż. na r. 1903 2868
„**Misyonar**“ wydawnictwo OO. Bazylianów, (ob. Bazylianie).
Mlsye katolickie, subw. poz. budż. 488. wydatków na r. 1903 i poz. 489. na r. 1904 . . . . . 2808 i 2980
— (ob. Pawła św.)
Missyjne książeczki, (ob. Dżułyński ks.).
Missyjne prace w Danii poz. budż. 489. na 1903 2808
Mitlicka Rozalia, emer. naucz., pet. o policzenie lat służby 1123
Mleczarska szkoła w Rzeszowie budżet poz. 272. wydatków na r. 1904 (Al. 475) 2918 i 2949—50
— (ob. Kossów, Mleczarstwo).
Mleczarstwo. — Sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. — Al. 329. 1472
— Sprawozd. kom. — Al. 444. 2237
— W rozprawie ogólnej głosy pp. Stapińskiego, Członka Wydziału kraj., Pilata, Kramarczyka, Sprawozdawcy Wincentego Kraińskiego . 2237—2242
— Uchwalenie wniosków Kom. 2242
— Dotacya na 2 instruktorów, pomocnika, kursa i środki demonstr. budż. poz. 314. a, f, na r. 1903 2797
— Dotacya na r. 1904 poz. 306. a) e) 2964
— (ob. Agopsowicz Józef).
Młody Wiek — subw. dla Redakcyi tego pisma — poz. 141. budż. na r. 1903 . 2717
— Subw. na r. 1904 poz. 135. 2847
Młodzież: Ryczałt na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach poz. 169. budż. na r. 1903 2727
— takiż ryczałt na r. 1904 poz. 158. budż. 2862
— Petycye o zasiłki na kształcenie się: a) w malarstwie, rzeźbie, rysunkach (ob. Bursztyn B., Czajkowski Stan., Deligtisch, Flakowiczówna, Grondalczyk, Holzmüller, Hybel, Kaniak,

Stronica

Karpińska M., Koneczny, Kowal, Lewicki Józef, Merkel, Niesiołowski, Ostrowski Stanisław, Siedlarz, Sonnenwendt, Sowiński A., Trusz J., Waltenberger, Wierny, Winterowski, Zajączkowska A., Zielińska J., Ziembicka A;

— b) w muzyce i śpiewie: ob. Baranowska J., Białoskórska M., Czemeryńska, Drożyńska, Glazer, Kiszelkówna, Kubalówna Z., Lewicka W., Łopatyńska, Marynowska Z., Matlińska, Mokrzycka, Muszyński C., Natkes, Nikopoli, Nowińska, Ogrodnik A., Okoński A., Pepłowska A., Pintówna, Praschilówna, Prokieszówna, Rużycka I., Schnitzer, Stein, (Krzemieński), Szczepański Wł., Tarnawiecka Wanda, Turzański, Zajączkowska Z., Zawistowska.

— W innych zawodach: ob. Bittnerówna, Czyżda, Kulczycka H.

Młynek Ludwik, naucz. gimnazyalny: Interp. p. Potoczka i tow. w sprawie prześladowania L. Młynka przez Radę szkolną kraj. . . 1742—3

Młynne gm. — Pet. mieszkańców Młynnego o zapomogę z powodu powodzi . 1654

— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2703

Mochnacka Józefa, wd. po radcy Wydz. kraj. i prezydencie m. Lwowa, pet. o wypłacenie pensyi wdowiej za lat 5 za poręką zwrotu . . . 1740

Mogiła gm. — (ob. Interpelacye: p. X. Szpondra w sprawie wynagrodzenia szkód zrządzonych w Mogile przez ćwiczenia wojskowe).

Mokłowska Izabela, b. naucz., pet. o zaopatrzenie i pet. druga o przyznanie emerytury 449, 1403

— trzecia pet. w sprawie przyznania emerytury 1515

— Załatw. spraw. Kom. szkolnej 2087

Mokrzycka Marya, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie . . 1351

— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Mołczanówka gm. — Pet. Komitetu budowy rz. kat. kościółka o subw. . . 1560

— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981

Monasterzyska gm. — Wniosek (nagły) p. Wiktora Wł. Czaykowskiego i tow. w sprawie przyznania zapomogi dla pogorzelców m. Monasterzyska i wsi Folwarki — (Uzasadnienie i uchwalenie nagłości — i przekazanie Kom. budżet.) . . . . . 1409—10

— Sprawozd. Kom. budż. (pisemne) . . . . . 1474—5

— (ob. Nauczyciele).

— Pet. Zwierzch. gm. w Monasterzyskach o dalszą zapomogę, względnie bezprocentową pożyczkę z powodu pożaru 2761

Monastyrski Leon, (ob. Teatr).

Monicowa Teofila, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 1564

— Załatw. z Al. 505. 3060

Morawiec Michał i Jurkowski Antoni, pet. o pożyczkę bezprocentową z funduszu krajowego 2506

Morawska Antonina, emer. nauczycielka, pet. o podwyższenie emerytury . . 1856

Morskie Oko: Interpel. p. Stapińskiego w sprawie postępowania władz galicyjskich wobec pretensyi ks. Hohenlohego do terytoryum przysądzonego Galicyi 1249

Moskalowa Anna, wd. po dozorcy melior., pet. o pensyę wdowią . . . 1465—6

Mospaniuk Paweł, naucz., pet. o zwrot 3 pięcioleci 1464

Mościska. — Pet. komitetu parafialnego rzymsko-kat. w Mościskach o subw. na dokończenie restauracyi kościoła 1171

— druga pet. w tej samej sprawie 1301

— Załatw. obu petycyi przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 . . . 2878

— (ob. Sokół).

Mosty na drogach, (ob. Drogi).

Moszkowce gm., (ob. Melioracye).

Motyczko Marya, wd. po oficyaliście pryw., pet. o zapomogę 1408

— Załatw. odmowne 2981

Müller Franciszka, wd. po emer. członku orkiestry teatralnej we Lwowie, pet. o stałe zaopatrzenie — przekaz. Wydz. kraj. 2203

Stronica

Müller Jan, naucz., pet. o podwyższenie płacy 1560
Murzasichle gm. — Pet. gm. Murzasichle o zmianę granic między nią a gminą Poronin 1172
Muszyński Czesław, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 1302
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Muzeum Narodowe w Krakowie: Sprawozd. Wydz. kraj. o subwencyi dla tegoż Muzeum — Al. 234. 1264
— Załatwione sprawozd. Kom. budż. o budżecie na r. 1903 (Al. 474) . 2729
Kredyty w budżecie przyznane na r. 1903:
Poz. 191 a) budż. wydatk. - stała subw. i poz. 177 a) na r. 1904 2729 i 2867
Poz. 191 b) na odnowienie starych obrazów cechów ruskich . . . 2729
Poz. 191 c) na adaptacyę i rozszerzenie muzeum i poz. 177 b. 2722 i 2867
Muzeum Przemysłowe w Krakowie: subw. poz. 457. budż. na r. 1903 . . . 2807
— na r. 1904 subw. poz. 456 budż. 2978
Muzeum przemysłowe we Lwowie — subw. budż. poz. 455. na r. 1903 . . 2806
— na r. 1904 subw. poz. 455 budż. 2978
— Pet. zarządu Muzeum przemysłowego we Lwowie o zwiększenie rocznej dotacyi i zasiłek na koszta przeniesienia muzeum do nowego gmachu 1518
— Załatw. poz. 456. budż na r. 1903. przy Rubr. XII. budż. na r. 1904 2806 i 2979—80
Muzeum górnictwa, nafty i wosku ziemnego w szk. politechnicznej we Lwowie
— Rubr. XI. poz. 339. budż. na r. 1903 i poz 333. budż. na r 1904 2803 i 2971
Muzeum tatrzańskie im. Chałubińskiego w Zakopanem: pet. o subw. . . . 996
— Druga pet. w tejże sprawie 1522
— Załatwienie (z Al. 474) . . . . . 2798—9
— (ob. Kraków, Baranieckiego).
Muzeum czasopismo Tow. naucz. szkół wyższych, pet. o subw. 1123
— Druga pet. w tej samej sprawie 1522
— Załatw. poz. 131. budż. wydatk. na r. 1903 2717
Subw. na r. 1904 poz. 126. budż. wydatk. 2846
Muzyczne Towarzystwo:
— w Brodach pet. o subw. na szkołę muzyczną 1305
Załatw. poz. 173. budż. na r. 1903 i poz. 160. na r. 1904 . 2728 i 2863
— w Kołomyi, im. Moniuszki o subw. 1349
Załatw. przy poz. 178. budz. na r. 1903 i poz. 166. budż. na r. 1904 1728 i 2863
— w Krakowie subwencya stała: poz. 171. budż. na r. 1903 . . 2728
— Subwencya dla Konserwatoryum muzycz. przy Tow. — poz. budż. 172. na r. 1903 poz. 161. na r. 1904 . . . . . 2728 i 2863
— Pet. tegoż Tow. o podwyższenie subwencyi 1351
— Załatw. poz. 160. budż. na r. 1904 2863
— we Lwowie: Pet. Tow. muzycznego we Lwowie o podwyższenie subwencyi 1123
— Załatw. przyznaną na r. 1903 subw. poz. 170. budż. . . . 2727—8
— Pet. tegoż Towarzystwa o podniesienie subw. na r. 1904 . . . 1522
— Załatw. poz. 159. budż. na r. 1904 . . . . . 2862—3
— w Samborze o subw. na szkołę muz. 1782
— Załatw. poz. 163. budż. na r. 1904 2863
— w Stanisławowie im. Staniaława Moniuszki o subw. . . . 1521
— Załatw. przy poz. 178. budż. na r. 1903 poz. 166. budż. na r. 1904 2728 i 2863
— Przyjaciół muzyki w Tarnopolu — subw. — poz. 176. budżetu na rok 1903 i poz. 165. budż. na r. 1904 . . . . . 2728 i 2863
— w Tarnowie — subw. poz. 174. budż. na r. 1903 2728
— (ob. Bojan, Echo Harmonia, Kapela, Lutnia).
Myciński Dr. i Grygierzec w Białej, pet. o utworzenie filii Banku kraj w Białej o udzielenie pożyczek na domy mieszkalne w Lipniku pod Białą 1607
Mykietyńce gm. — Interp. p. Ostapczuka i tow. w sprawie nieporządków w gm. Mykietyńce 2116
Myślenice. Pet. gm. Myślenice o zezwolenie na pobór opłaty od psów . . . 1306

Stronica

Myślenice. — Pet. Rady pow. w Myślenicach o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół ludowych 1465
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. (Al. 474.) 2710
— Pet. Wydz. pow. w Myślenicach w sprawie zalesienia gołych gór i nieużytecznych stoków górskich. — Załatw. 256, 2796
— Pet. Wydziału pow. w Myślenicach w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia. — Załatw. z Al. 416. . . 256, 2078—84
— Pet. towarzystwa kapeluszników w Myślenicach o subw. i pożyczkę 287, 2761
— Załatw. poz. 441. a) budż. na r. 1903 2806
— Pet. Wydz. pow. w Myślenicach o ustanowienie geometrów przy Sądach w Jordanowie i Makowie 1465
— Pet. Wydziału pow. w Myślenicach o podwyższenie wynagrodzenia za podwody dla urzędników i wojska 2427

Myślenice-Lubień, kolej (ob. Koleje).

Myszy polne: — Dotacya na koszta tępienia i doświadczenia — Rubr. X. poz. 328. (w r. 1903 nie wstawiona) i poz. 322. budż. na r. 1904 (nie wstawiona) . . . . . 2800 i 2968

Myszyn gm. (ob. Gminne sprawy).

Myta. — Wniosek p. Szajera i tow. o zniesienie myt na krajowych i powiatowych drogach i obmyślenie zastąpienia ubytku w dochodach z myt z innego źródła. — Al. 95. . . . . 260, 311—12
Sprawozd. Kom. drogowej — Al. 421. 2091
— Pet. w tej sprawie wniesione: (ob. Halicz, Jarosław, Kamionka Strum., Łańcut, Nowy Targ, Podegrodzie, Tarnobrzeg).
Inne petycye w tej sprawie:
LL. ss. 2.144, 2.145, 2,147—2.153 1403
L. s. 2.817 1652
L. s. 2.875, 2.909, 3.177 . . . . . 1692, 1694, 1993
Załatwione z Al. 421 2091
— Budżet. Rubr. VIII. poz. 226—228. wydatków i Rubr. V. poz. 19. i 20. dochodów na r. 1903 . . . . . 2738 i 2742
— Budżet na r. 1904: Rubr. VIII. poz. 213—216. wydatków i Rubr. V. poz. 19. i 20. dochodów . . . . . 2881 i 2884
— Sprawozd. Wydziału krajowego i uchwały przyznające prawa poboru myt:
1. Obszarowi dworsk. w Rudkach od mostu na potoku Wiszence w Rudkach . . . . . 1002—3
2. Radzie pow. w Jarosławiu na drodze powiat. Jarosław-Hucisko tudzież na drodze gminnej I. kl. Jarosław-Kańczuga 1003—6
3. Wydziałowi pow. w Gródku na drodze gminnej: Gródek-Uherce-Koropuż . . . . . 1335—7
4. Wydziałowi pow. w Lisku na drodze gminnej Lutowiska-Cisna 1338—42
5. Wydziałowi pow. w Nisku na drodze gminnej I. kl. Jeżów-Narty 1385—7
6. Wydziałowi pow. w Gródku na drodze gminnej I. kl. Gródek-Doliniany-Dobrzany . . . . . 1387—9
7. Radzie pow. w Borszczowie na drodze pow. Uście biskupie-Bilcze . . . . . 1389—90
8. Radzie powiat. w Jaworowie na drodze powiat. Jaworów-Niemirów . . . . . 1390—1
9. Radzie pow. w Brodach od mostu na Styrze pod Szczurowicami . . . . . 2113—14
10. Wydziałowi powiat. w Tarnobrzegu na drodze gmin. I. kl.: Zaleszany-Radomyśl-Nowiny . . . . . 2114—15
11. Wydziałowi powiat. w Brodach na dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce . . . . . 2115—16
12. Radzie powiat. w Sokalu na drodze pow. Sokal-Uhrynów 2116—18
13. Radzie powiat. w Złoczowie na drodze pow. Złoczów-Dunajów 2118—19

Stronica

Myta. 14. Wydziałowi powiatowemu w Nisku na drodze gminnej I. kl. Nisko-Przyszów . . . . . 2119—20
15. Wydziałowi kraj. na drodze gminnnej Majdan-Bojanów-Rozwadów . . . . . 2120—21
16. Obszarowi dworsk. w Dąbrówce starzeńskiej od przewozu przez San pod Dąbrówką starzeńską . . . . . 2121—23
17. Obszarowi dworsk. w Bartkówce od przewozu przez San w Bartkówce . . . . . 2123—4
18. Gminie Podmichale od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu . . . . . 2668—9
19. Radzie pow. w Kałuszu od przewozu przez Łomnicę w Medyni . . . . . 2669—71
20. Obszarowi dworsk. w Holeszowie od przewozu przez Dniestr w Holeszowie . . . . . 2671—2
— (ob. Skulski).

Myta rządowe: Interp. p. Krempy i tow. w sprawie nadużyć przy wydzierżawieniu myta drogowego i mostowego przy moście rządowym na Wisłoce pod Mielcem . . . . . 1903—4
— Interp. p. Starucha i tow. w sprawie pobierania myt na drodze rządowej Sanok-Lisko-Białygród 1952

Nabiałowe gospodarstwo, (ob. Mleczarstwo).

Nadużycia żandarmeryi, (ob. Żandarmerya).

Nadwórna gm. (ob. Podatek zarobkowy).
(ob. Drogi).
(ob. Kossów).

Nadzieja, stow. głuchoniemych we Lwowie, pet. o subwencyę 1405
— Załatw. poz. budż. 85. na r. 1903 i poz. 83. na r. 1904 . . 2702 i 2831

Nafta, (ob. Ropa).

Naftowe galic. Tow. we Lwowie, pet. o upoważnienie Banku kraj. do postawienia zbiorników na ropę i oddania ich w najem Tow. 2204
— Załatw. z Al. 490 . . . . . 3005—14
— (ob. Ropa).

Naftowy przemysł. Wniosek (nagły) p. Męcińskiego i tow. w sprawie zbadania powodów krytycznego położenia przemysłu naftowego i wydania zarządzeń dla podtrzymania tego przemysłu 1241
— Uzasadnienie nagłości, jej uchwalenie i uzasadnienie i uchwalenie wniosku . . . . . 1241—3
— (ob. Ropa).

Naftowych produktów stacya doświadczalna, (ob. Stacya).
— (ob. Ropa).

Nafty technologia, (nagrody na prace z dziedziny) — poz. 336. budż. na r. 1903 i poz. 330. budż. na r. 1904 . . . . . 2803 i 2971

Naganowski Mieczysław, naucz., pet. o policzenie lat służby 451
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6

Nagrody konkursowe, (ob. Dramatyczne utwory).
— (ob. Nafty technologia).

Nakło gm. — Pet. gminy o uwolnienie od płacenia prestacyi szkolnej . . 1353
— Załatw. sprawozd. Kom. budżet. — Al. 468 2448

Należytości od przeniesienia nieruchomości. Odpowiedź Kom. rząd. na interpelacyę p. Krempy i tow. w tej sprawie . . . . . 1524—6
— Uchwalenie otwarcia rozprawy nad odpowiedzią . . . 1530—1
— Rozprawa: głosy pp. Buynowskiego, Kom. rząd. i p. Oleśnickiego 1573—1579
— (ob. Spadkowe).

Należytości stemplowe — interpelacya p. Huzy (ob. Interpelacye).

Należytości stemplowych zniżenie. Wniosek p. Huzy i tow. w sprawie obniżenia opłat stemplowych od skryptów, kwitów i deklaracyi extabulacyjnych na kwoty do 1.000 K. opiewających i od podań o intabulacyę i extabulacyę takich aktów, tudzież w sprawie zniesienia należytości intabulacyjnej przy wpisach aż do kwoty 1000 K. — Al. 361. . 1597, 1614—15
— (ob. Wymiar).

Stronica

Narodna Rada, Tow. polityczne pet. w sprawie kwoty 600 K. wypłaconej p. Stapińskiemu z fund. kraj. na podróż do Ameryki 1172

Narodowa lecznica, (ob. Leczn i ca).

Narol gm. — (ob. Terytoryalne).

Narty-Jeżów, droga, (ob. Myta).

Nasalski Julian, redaktor ruskiej biblioteki dla ruskiej młodzieży, pet. o subwencyę na wydawnictwo 1303

— Załatw. odmownie (z Al. 475) . . . . . 2854—5

Natkes Leon, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 1305

— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Nauczyciele wędrowni:

— budżet pozycye 282. i 283. wydatków na r. 1903 i poz. 273. i 274. na r. 1904 . . . . . 2751 i 2918

— Wędrowni tkactwa, koszykarstwa i szewstwa — poz. budż. 459. na r. 1903 i poz. 458. na r. 1904 . . . . . 2807 i 2978

— (ob. Prościwita, Weterynaryi, Wiśniewski).

Nauczyciele szkół ludowych: — Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie o udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski. — Al. 230. 1263—4

— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 467. . . . . 2443—5

— (Tu załatwione prośby ob.: Bierzyńska W., Bułka B., Burzyńska A., Dudyński Z., Gutkowska H., Komarkiewiczowa H., Kulczycki D., Oleksińska A., Rozumiłowski, Szemlej J., Zielińska E.

— Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. z projektem noweli do ustawy z d. 1. stycznia 1889 r. (dz. u. kr. Nr. 16.) o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych — Al. 277. . . . . 624, 1322—4

— Sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 377. 1749

— W rozprawie głosy: pp.: Edwina Płażka, wicepr. kraj. Rady szkolnej, jako Komisarza rządowego, Tomaszewskiego, Małachowskiego (z poprawką), Mogilnickiego, Stapińskiego i sprawozdawcy p. Bobrzyńskiego, uchwalenie wniosku Kom. z poprawką p. Małachowskiego . . 1749—63

— Interpelacye w sprawach nauczycielstwa:

— p. Stapińskiego i tow. w sprawie nękania nauczycieli karami stemplowemi . . . . . 1009—10

— Odpowiedź Kom. rząd. 1526

— Obacz także: Babińce, Borszczów, Gdów, Gojska M.

Nauczyciele i nauczycielki: petycye zbiorowe w sprawach ogółu nauczycielstwa dotyczących:

— Pet. nauczycielstwa w Krakowie o regulacyę płac 996

— Pet. (L. s. 794.) nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych z memoryałem w sprawie obsadzenia posad dyrektorek szkół wydziałowych . 298

— Sprawozd. Kom. szkolnej. — Al. 353 1552

— Pet. (L. s. 2904) Zarządu Głównego Tow. pedagog. we Lwowie o zniżenie nauczycielstwu ludowemu lat służby na lat 30 . . 1694

— Pet. (L. s. 2906.) tegoż Zarządu w sprawie zniesienia konferencyi okręgowych i rejonowych konferencyi krajowych 1694

— Pet. (L. s. 2907.) tegoż zarządu w sprawie nominacyi inspektorów szkolnych 1694

— Pet. (L. s. 2759.) Komitetu wykonawczego I. powszechnego Wiecu nauczycielskiego we Lwowie z memoryałem w sprawie polepszenia bytu nauczycieli 1608

— Pet. (L. s. 2354.) „Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi“ o ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli . 1465

— Pet. (L. s. 2355.) tegoż Tow. o podwyższenie płac nauczycieli . . 1465

— Pet. (L. s. 2356.) tegoż Tow. o zniżenie lat służby nauczycieli do 30 i przyznanie wdowom i sierotom odpowiednich zaopatrzeń . . 1465

Stronica

Nauczyciele i nauczycielki:

— Pet. (L. s. 1719.) Ruskiego Tow. pedagog. we Lwowie o wprowadzenie jawnej kwalifikacyi dla naucz. lud. 1170
— Pet. (L. s. 2040.) Grono naucz. w Białej o polepszenie bytu . . 2049
— Pet. (L. s. 1919.) Rady szkoln. miejsc. w Bielinach o stały zasiłek dla tamtejszych nauczycielek 1303
— Pet. (L. s. 3175). Nauczycielstwa m. Bochni o podwyższenie płacy względnie o dodatki drożyźniane 1992
— Pet. (L. s. 3010). Nauczycieli i nauczycielek w Brodach o podwyższenie płacy 1782
— Pet. (L. s. 1681). Grona nauczycielsk. z okolic Chyrowa koła Turki o przyznanie dodatków drożyźnianych na czas budowy kolei . 1123
— Pet. (L. s. 2965). Rady szkolnej w Dębnikach o zrównanie płac tamtejszych nauczyciel. z poborami naucz. w Krakowie . . 1740
— Pet. (L. s. 2970). Grona nauczyciel. w Drohobyczu o podwyższenie płac 1749
— Pet. (L. s. 1767). Oddz. Tow. Pedagog. w Jarosławiu o podwyższenie płac nauczycielom i nauczycielkom w Jarosławiu . . 1172
— Pet. (L. s. 2423). Nauczycielstwa szkół ludowych w: Knihininie, Górce, Knihininie wsi, Knihininie kolonii ad Stanisławów o zaliczenie tych gmin do II. klasy płac nauczyc. 1517
— Pet. (L. s. 2895). Emerytowanych nauczycieli w Krakowie o podwyższenie emerytur i zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach . 1693
— Pet. (L. s. 3166). Nauczycieli szkół ludowych męskich w Krakowie o polepszenie bytu nauczycieli ludowych 1992
— Pet. (L. s. 1729). Nauczycieli szkół ludowych podmiejskich m. Krakowa o przeniesienie do I. klasy płac naucz. 1171
— Pet. (L. s. 3015). Grona nauczyciel. w Monasterzyskach o przyznanie dodatku drożyźnianego z powodu pożaru 1782
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. (Al. 474) . . . . 2708—9
— Pet. (L. s. 2336). Oddz. Tow. Pedagog. w Nowym Sączu o podwyższenie płac nauczycielom w Nowym Sączu 1465
— Pet. (L. s. 3301). Nauczycielstwa w powiecie Nowotarskim o dodatek drożyzniany 2111
— Pet. (L. s. 3059). Rady szkolnej miejscowej w Oleszycach o przeniesienie tamtejszego nauczycielstwa do III. klasy płac . . . 1856
— Pet. (L. s. 2769). Nauczycieli i nauczycielek szkół w Podgórzu o podwyższenie płac 1609
— Pet. (L. s. 2770). Nauczycieli jak wyżej o przyznanie dodatków drożyźnianych 1609
— Pet. (L. s. 3104). nauczycielstwa w Poroninie o dodatek drożyzniany 1902
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. (Al. 474) . . . . 2708—9
— Pet. (L. s. 1694). Nauczycieli w Przemyślu o podwyższenie płac 1123
— Pet. (L. s. 2825) Rady szkolnej miejsc. w Przemyślu o przeniesienie naucz. w tem mieście do wyższej klasy płac i o podwyższenie dodatków pięcioletnich . . . . . 1652—3
— Pet. (L. s. 3258). Nauczycielstwa okręgu szkolnego w Przemyślanach z poparciem pet. wiecu naucz. w sprawie polepszenia bytu naucz. 2070
— Pet. (L. s. 2386). Grona naucz. w Rzeszowie o podwyższenie płac 1653
— Pet. (L. s. 2967). Grona naucz. w Samborze jak wyżej . . 1740
— Pet. (L. s. 2968). Grona naucz. w Stanisławowie jak wyżej . 1740
— Pet. (L. s. 2969). Grona naucz. w Tarnowie jak wyżej . . 1740
— Pet. (L. s. 2637). Grona naucz. szkoły męskiej i żeńskiej w Złoczowie o dodatek drożyźniany 1563
— Załatw. (z Al. 474) przy Rubr. VI. budż. na r. 1903 . . . 2703
— ob. Katecheci.
— ob. Złoczów.

Stronica

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych petycye osobiste:

a) o podwyższenie płac, przyznanie dodatków pięcioletnich i dodatków do płac: ob: Babka Zdzisław, Bosak, Chrzanowska, W., Fabian, Gatlik, Gibas, Gigoń, Haduch, Jasiński B., Kowalska K., Ligęza Jan, Macewicz, Mospaniuk, Müller, Nussbaumówna, Pankowicz, Petrycki, Podhalicz, Romaszkanówna Starzewski A., Szajna.

b) o policzenie lat służby, przyznanie i podwyższenie emerytury, ob: Androwicz, Ball, Barwiński Julian, Bednarski, Biegeleisen, Brichtówna, Bukojemski, Chomin, Chowańcówna, Czechowski, Dmytryszyn, Doliński, Dorożyński, Dworzaczek, Fedorowicz, Fedyk, Gąsiewiczówna, Gołębiowski, Gossowski, Gregorowiczówna, Gruszka, Gutthy, Herasymowicz, Holzer, Horodyski, Hoszard, Jaglarska E., Jaglarska K., Janiszewski W., Jeżowski J., Kamprałowa, Kapuściej, Karpiel, Karpińska, Kaszelewska Z., Konkolniak, Kopystyński, Koszałkowski, Kowalska M., Krater, Kret, Krzyżanowski, Kühnelówna, Kulczycka E., Kuryłło, Lenartowa, Lercel, Lewicka A., Lewicki L., Lindner, Madeyska, Majkowska, Majkowski, Martynowicz, Mitlicka, Mokłowska, Naganowski, Niedźwiecka, Ostrowski, Pasławska, Petrow, Petrycki D., Pocieozyński, Pohlerowa, Pollo, Przybyłowska, Pukacz, Putała, Rakowski B., Rewucki, Schöpp, Słapa, Sobolski, Spolitakiewicz, Stawniczy, Steybal, Swarzowa, Święcicki, Szaflarska, Szczepny, Szeliga, Szwed A., Ullmannówna, Ulwański, Ungiert, Wawrzycka, Winterowa, Wiszomirski, Witkowski, Władyka W., Wojcicka A., Wojciechowski Jan, Wysoczański, Zalasiński, Zawadzka Ludwika, Zieliński R., Zieliński T., Ziglarsch.

c) o podwyższenie emerytur: ob: Barzycka E., Bereza, Domiszewski J., Funkowa, Glińska, Janiszewski, Medwidski, Michalewicz, Morawska A., Nidecka, Petrycki, Raczyński, Sydor, Szczepanik, Szelestak, Tertilówna, Workiewicz, Zieliński.

— d) o zapomogi (ob: Doliński H., Floryan, Gerulak, Kozakiewicz, Lindner, Lisowski Jan, Ochnicz, Podhalicz, Pyk, Schramm, Sośniak W., Szajna, Szczepka H., Teliszewski M.)

— e) w innych sprawach (ob. Dyliński, Gardzielówna, Groelle, Hawrot, Krzyżanowski J., Lech A., Łotocki, Riess, Schätzel, Tchórzewska, Teliszewski, Tymoczko, Warecki, A., Żelazko.

— f) Petycye wdów po nauczycielach:

α) o przyznanie i podwyższenie pensyi wdowich, zasiłki i datki na wychowanie dzieci: (ob. Antoniewicz A., Bajcar, Balcarczykowa, Balicka, Blautowa, Barabasz, Baranowa, Boberska, Bohaczewska, Burzyńska, Darowska, Dbałowska, Dudziak, Dyrdzińska, Fedusiewiczowa, Ferensiewiczowa, Ficałowiczowa, Filaś, Fydowa, Hawlicka, Horniatkiewicz, Jarocka, Jaworowska, A., Justyńska, Kamińska, Komarowa, Konowalec, Kotulowa, Kowalska, M., Kutna, Kyrczów, Langnerowa, Ligaszewska, Lissowska, Łazarewicz, Łojewska, Łukaczowa, Machalska, Majkowska, Małachowska, Z., Markiewiczowa, Michałowska, Michniewska, Migdałowa, Mokłowska, Monicowa, Nazarkiewicz, Nowomiejska, Orłowska, K. Ostapowiczowa, Paniczewska, Pietraszkiewicz, Pisarczuk, Rudzińska, Ryniewicz, Ryżewska, Sajewicz, Schü-

Stronica

tzowa, Stesłowiczowa, Stojałowska, Stupnicka, Szaraniewiczowa, Szwajkowska W., Warchałowska M., Weinar, Węgrzynek M., Żychowiczowa.

β) o zapomogi: ob: Babiarz E., Baranowa, Bursztynowa, Frydel, Kazienkowa, Sajewicz, Szaraniewiczowa, Szewczykowa, Widerbar.

g). Petycye sierot po nauczycielach o dodatki na wychowanie i o zaotrzenie, ob.: Billich J., Bohaczewska Julia, Chaszczyńska, Czepil Kulczycki Br., Łopuszańska, Łukaczowa, Oleksińska, Paziuk, Pragłowska, Rozumiłowska, Sajewicz, Wagenknecht, Zielińska.

Nauczycielek stowarzyszenie we Lwowie, subwencya na r. 1904 poz. 172. budż. . 2863
Nauczycielek (dla) Schronisko, (ob Schronisko).
Nauczycielek związek we Lwowie pet. o subwencyę 1521
— Załatw. poz. 185 budż. na r. 1903 2729
Nauczycieli ludowych gal. Towarzystwo w Nowym Sączu — (ob. Nauczyciele).
Nauczycieli szkół wyższych Towarz., pet o założenie gimnazyum realnego w Krakowie 1172
— (ob. Muzeum).
— toż Tow. o utworzenie muzeum szkolnego 1856
— Załatw. przy Rubr. V. budż. na r. 1904 . . . . 2864 i 2867
Nauka wędrowna: rolnictwa, sadownictwa i. t. d.:
— kredyty na r. 1903: Poz. 282. i 283 budż. wydatk. 2751
— kredyty na r. 1904: Poz. 273, 273 a) i 274 budż. wydatków 2918 i 2920
— (ob. Przemysł, Weterynaryi).
Nauki polskiej popieranie (ob. Popieranie).
Nazaretanek Zgromadzenie, przełożona Lubowidzka Rafaela w Krakowie — pet. o subw. dla internatu panien. Załatw. przy budż. 1301, 2714
— Zgromadzenie we Lwowie, pet. o zasiłek stały na zakład wychowawczo-naukowy 1463
— Załatw. (z Al. 474) Budżet fund. szkolnego (z Al. 475) . 2712 i 2839
— Zgromadzenie w Wadowicach pet. o zapomogę dla ochronki sierot i biednych dzieci 1654
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
Nazarkiewicz Leontyna, wd. po naucz., petycya o podwyższenie pensyi . . 1304
— Załatw. z Al. 505 3060
Neusser Gustaw Dr., em. dyrektor. zakł. na Kulparkowie, (ob. Kulparków).
Nicpoń Paweł: Interp. p. Filipa Włodka w sprawie pobrania taksy wojskowej od P. Nicponia przez Starostwo Brzeskie i postępowania Starosty w Brzesku w tej sprawie . . . . . 2573—4
Nidecka Jadwiga, emer. naucz., pet. o podwyższenie pensyi 1171
— Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059—60
Niedziela czasopismo, (ob. Macierz).
Niedzielny spoczynek: Interp. p. X. Stojałowskiego w sprawie spoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych . . . . . 2993—4
Niedźwiedzka Stanisława, naucz., pet. o policzenie lat służby 1693
Niemczewskich zakład sadowniczy w Okopach: subwencya poz. 324. budż. na r. 1903 i poz. 316. budż. na r. 1904 . . . . . 2798 i 2966
Niemirów gm., (ob. Gminne sprawy).
Niemirów — Jaworów, droga, (ob. Myta).
Niemowląt, (ob: Ochronka, Opieka).
Niepołomice, (ob. Sokół).
Niesiołowski Tymon, uczeń Akad. sztuk pięknych, o wsparcie 1516
— Załatw. przy poz. 169. budż. za r. 1903 2727
Nietykalności poselskiej sprawy: Pismo c. k. Sądu powiat. w Białej o wydanie p. X. Stojałowskiego, jako oskarżonego o przekroczenie z §. 2. ustawy z d. 15. listop. 1867 dz. u. p. Nr. 135 172
— Przekazane Kom. prawniczej 172

Stronica

Nietykalności poselskiej sprawy:
— Sprawozd. Kom. 1804
— Pismo c. k. Sądu pow. w Tarnowie o wydanie p. Skołyszewskiego, oskarżonego o przekroczenie z §. 496. ustawy karnej . . 172—3
— Przekazane Kom. prawniczej 173
— Sprawozd. Kom. 1804
— Pismo c. k. Sądu pow. w Cieszynie o wydanie p. X. Stojałowskiego, jako oskarżonego o przekroczenie z art. III. ustawy z d. 15. października 1868 r. Dz. u. p. Nr. 142. 173
— Przekazane Kom. prawniczej 173
— Sprawozd. Kom. 1806
— Pismo c. k. Sądu powiat. karnego w Krakowie o wydanie p. X. Stojałowskiego za różne przekroczenia popełnione przeciw władzom . 212—13
— Przekazane Kom. prawniczej 213
— Sprawozd. Kom. . . . . 1806—7
— Pismo c. k. Sądu pow. we Lwowie o wydanie p. Oleśnickiego z powodu skarg wniesionych nań przez C. Kocowskiego o przekroczenie z §§. 487—492. ustawy karnej 213
— Przekazane Kom. prawniczej 213
— Sprawozd. Kom. . . . . 1804—5
— Pismo c. k. Sądu pow. we Lwowie o wydanie p. Oleśnickiego wskutek oskarżenia go przez C. Kocowskiego o obrazę czci 213
— Przekazane Kom. prawniczej 213
— Sprawozd. Kom. . . . . 1805—6
— Pismo c. k. Sądu pow. w Cieszynie o wydanie p. X. Stojałowskiego, jako oskarżonego o obrazę czci przez J. Kubika 252
— Przekazane Kom. prawniczej 252
— Sprawozd. Kom. . . . . 1807—8
— Pismo tegoż c. k. Sądu pow. o wydanie p. X. Stojałowskiego, jako oskarżonego przez J. Kubika o obrazę czci 253
— Przekazane Kom. prawniczej 253
— Sprawozd. Kom. . . . . 1808—9
— Pismo tegoż c. k. Sądu o wydanie p. X. Stojałowskiego, z powodu postępowania karnego wdrożonego przeciw niemu przez p. Jana Stapińskiego o obrazę czci . . . . . 296—7
— Przekazane Kom. prawniczej 297
— Sprawozd. Kom. 1809
— Pismo c. k. Sądu pow. w Bielsku o wydanie p. X. Stojałowskiego z powodu przekroczenia (z §. 487. ustawy karnej, względnie z Art. V. ustawy z d. 17. grudnia 1862 dz. u. p. N. 8.) 500
— Przekazane Kom. prawniczej 501
— Sprawozd. Kom. . . . . 1809—10
— Pismo c. k. Sądu pow. w Tarnowie o wydanie p. Płockiego z powodu procesu o obrazę czci 997
— Przekazane Kom. prawniczej 997
— Pismo c. k. Sądu pow. we Lwowie o pozwolenie ścigania p. Truskolaskiego o przekroczenie z §§. 488, 491. i 496. ustawy karnej . . 997
— Przekazane kom. prawniczej 997
— Sprawozd. Kom. 1814
— Pismo c. k. Prezydyum c. k. Sądu kraj. we Lwowie o zezwolenie na ściganie p. Wiktora Skołyszewskiego za zbrodnię z §. 84. ustawy karnej 997
— Przekazane Kom. prawniczej 997
— Sprawozd. Kom. . . . . 1813—14
— Pismo c. k. Sądu powiat. w Wadowicach o zezwolenie na ściganie p. X. Stojałowskiego z powodu przekroczenia ustawy o zgromadzeniach . 1357
— Przekazane Kom. prawniczej 1357
Sprawozd. Kom. . . . . 1811—12
— Pismo c. k. Sądu powiat. w Cieszynie o zezwolenie na ściganie p. X. Stojałowskiego z powodu przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci popełnionego drukiem 1357
— Przekazane Kom. prawniczej 1357

Stronica

Nietykalności poselskiej sprawy:
— Sprawozd. Kom. 1810
— Pismo c. k. Sądu pow. w Cieszynie o pozwolenie na ściganie p. X. Stojałowskiego z powodu takiegoż przekroczenia 1357
— Przekazane Kom. prawniczej 1357
— Sprawozd. Kom. . . . . 1810—11
— Pismo c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie o zezwolenie na ściganie p. Stapińskiego w kierunku występku z §§. 487—488. u. k. 1514
— Przekazane Kom. prawniczej 1514
— Sprawozd. Kom. . . . . 1812—13
Nieuleczalnych zakład św. Józefa we Lwowie, subw. poz. budż. 58. na r. 1903 . 2699
— Na r. 1904: subw. poz. budż. 57. 2826
— ob. Iwonicz.
Niewiarów szkoła zimowa tamże, (ob. Rolnicze szkoły).
Niezgoda Piotr, (ob. Zeman Wawrzyniec).
Niezdrów gm. — Pet. o zapomogę z powodu powodzi 2069
Nikodemowicz Jan X., dyrektor szkoły organistów w Przemyślu o stałą subw. dla szkoły 1123
Druga i trzecia petycya 1305, 1522
— Załatw. przy Rubr. V. budż. na r. 1904 (odmowne) . . 2864 i 2867
Nikopoli Michał, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie — druga pet. . 1406, 1523
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków na r. 1903 2727
Nisko, (ob Myta).
Nisko-Przyszów, droga, (ob. Myta)
Norbertanek PP. konwent na Zwierzyńcu, (ob. Melioracye).
Notaryatu zniesienie: Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie zniesienia notaryatu Al. 288. . . . . 545, 1363—7
— (ob. Sawa).
Nowa Wieś. Zakład produkcyi ziemniaków, (ob. Dołkowski, Tow. rolnicze).
Nowa Wieś narodowa gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Nowa Wieś Narodowa na pobór opłaty gminnej od psów . . . 1531—2
Nowa Wieś Zaczerska gm., (ob. Szkoły przemysłowe).
Nowińska Marya, petycya o pomoc dla kształcenia córki w śpiewie . . 1950
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Nowiny-Radomyśl-Zaleszany, droga (ob. Myta).
Nowomiejska Joanna, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1518
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Nowosiółki — Zgromadzenie SS. Miłosierdzia, subwencya dla szpitala, pozycya budżetu 53/4 2699
— Na r. 1904 poz. 53. budż. 2826
Nowosiółki zahalczynne — Pet. Zarządu szpitala w Nowosiółkach zahalczynnych o subwencyę na szpital 1305
— Załatw. poz. 53/4 budż. na r. 1903 2649
Nowoszyny gm. — Pet. gm. o zasiłek na dokończenie budowy szkoły . . 2070
Nowy Sącz. — Pet. Wydz. pow. w Nowym Sączu w sprawie zaprowadzenia przymusowej assekuracyi od ognia 996
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. obywateli m. Nowego Sącza o założenie drugiego gimnazyum . 2203
— Pet. dyetaryuszów Magistratu w Nowym Sączu o zrównanie w poborach z dyetaryuszami rządowymi 2355
— Dotacya na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej przez gm. m. Nowy Sącz na odbudowanie miasta, regulacyę ulic i t. d. po pożarze Budż. wydatk. Rubr. IV. poz. 91. na r. 1903 i poz. 88. na r. 1904 2702 i 2831
— (ob. Bursa, Harmonia, Kunegundy, Nauczyciele, Załubińce).
— (ob. Gminne sprawy).
Nowy Sącz-Szczawnica kolej, (ob. Koleje).

Stronica

Nowy Targ — Pet. Wydziału pow. w Nowym Targu o zaprowadzenie przymusowej assekuracyi od ognia 502
— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84
— Pet. tegoż Wydz. pow. o zniesienie myt na drogach . . . 1352
— Załatw. Sprawozd. Kom. drog. Al. 421. 2091
— Pet. Reprezentacyi powiatu Nowotarskiego o regulacyę rzek i zabudowanie potoków górskich . . . . . 1405—6
— Pet. Wydz. powiat. w Nowym Targu z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Wadowicach w sprawie wynagrodzenia za podwody 2111
— Załatw. Sprawozd. Kom. administr. — Al. 498. . . . 3054—55
— Starostwo w Nowym Targu (ob. Interpelacye p. Stapińskiego).
— (ob. Nauczyciele, Sokół).

Nowy Targ — Sucha-Hora, kolej, (ob. Koleje).
Nowy Targ-Szczawnica-Nowy Sącz, kolej, (ob. Koleje).
Numizmatyczno-archeologiczne Tow. w Krakowie, subw. poz. budż. 155. . . 2718
Nussbaumówna Laura i Fryderyka nauczycielki, pet. o podwyższenie płacy . 1464
Nydza Marya, była służąca szpit. powsz. we Lwowie, pet. o stałe zaopatrzenie . 1522
— Załatw. przy budżecie na r. 1904 2820
Obertyn gm. — Uchwała o przyznaniu zniżenia prestacyi szkoln. (z Al. 468) . 2447
Obłąkani. Zakłady dla obłąkanych, (ob. Iwonicz, Kulparków, Szpitale).
Obrazkowe wydawnictwo, (ob. Amborski Jan).
Obrona krajowa c. k., (ob. Armia).
Obszarów dworskich połączenie z gminami, (ob. Gminna reforma).
Obwałowanie i regulacye rzek: (ob. Melioracye i Regulacye).
Ochnicz Sylwester, naucz., pet. o zapomogę — Załatw. 1559, 2708
Ochotnicze straże ogniowe, (ob. Ogniowe, Złoczów, Związek).
— ratunkowe Tow., (ob. Ratunkowe).
Ochrona lasów. Sprawozd. Wydziału kraj. z przedłożeniem projektów ustaw o zalesieniu ochronnem i o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych — Al. 80 . . . . . 272—3
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 318 . . . . . 1434—1444
Ochrona narodowa kresów (ob. Biała).
Ochronka małych dzieci i szwalnia ubogich dziewcząt we Lwowie — pet. przełożonej o subw. 1262
— Załatw. poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
— Ochronek chrześciańskich małych dzieci Tow. we Lwowie, pet. o subw. przekazana Wydz. kraj. 2282
— Ochronka dla opuszczonych chłopców, im. ks. Arc. Issakowicza w Stanisławowie pet. o subw. — przekazana Wydziałowi kraj. . . . 2283
— Ryczałt na subw. dla ochronek Rubr. IV. poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 69. budż. na r. 1904 . . . . . 2701 i 2829
— (ob. Bochnia, Chrzanów, Dobroczynności, Drohobycz, Ekonomek, Izraelickich, Jarosław, Kraków, Krosno, Nazaretanki, Peczeniżyn, Przytulisko, Ruska, Sądowa Wisznia, Siemieński A., Śniatyn, Sos ks., Stryj, Tarnopol, Wadowice, Wilczkiewicz ks., Zbaraż, Zyty).
— (ob. Ruska).
— (ob. Izraelickich).
— (ob. Opieka).
— (ob. Oświęcim).
Ochrony przemysłu Tow., (ob. Przemysłu).
Odroczenie sesyi sejmowej w dniu 30. grudnia 1248
Odsetki od pożyczek kraj., (ob. Pożyczki).
Odsypiska rzeczne. — Kredyt na premiowanie zawiklania odsypisk, — budż. Rubr. IX. poz. 257. g) na r. 1903 . . . . . 2311 i 2747
Ogierów prywatnych subwencyonowanie — subw. poz. 311. budż. na r. 1903 . 2797
— Subw. na r 1904 — poz. 303 i 303. a) budż. . . . 2961—3
Oglądacze bydła, (ob. Grybów).

Stronica

Ogniotrwałe dachy, (ob. Dodatki).
Ogniowe straże, (ob. Opodatkowanie, Złoczów, Związek).
— (ob. Sikawki).
Ognisko, Tow. akad. polskich w Czerniowcach, pet. o subw. 1407
— Załatw. poz. 182. budż. na r. 1903 i poz. 169. budż. na r. 1904 2728 i 2863
— Tow. polskie akad. w Gracu, pet. o subw. 1352
— Załatw. jak wyżej . . . . . 2728 i 2863
Ogonowska Falina, wd. po prof. uniw., pensya wdowia z fund. kraj. — Rubr. V. poz. 187. budż. wydatków na r. 1903 poz. 174. na r. 1904 . 2729 i 2863
Ogrodnictwa instruktorowie kraj., (ob. Nauczyciele wędrowni).
Ogrodnicza wystawa, (ob. Rolnicze Tow.).
Ogrodnicze sprawy, (ob. Instruktorowie).
— szkoły: sprawozd. Wydz. kraj. o szkole ogrodniczej w Tarnowie — Al. 73 220
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 319 . . . . . 1444—5
— Budż. na r. 1903 — z Al. 474. poz. wydatków 284. i Rubr. VII. dochodów poz. 50. . . . . 2792—3
— Budż. na r. 1904 — z Al. 475. poz. wydatków 275. i Rubr. VII. dochodów poz. 50. . . . . 2950—1
— Pet. Tow. rolniczego w Krakowie o subw. dla Tow. ogrodniczego w Krakowie 1125
— Załatw. przy poz. 322. budż. na r. 1903 2798
— Tow. w Krakowie, subw. na cele Tow. poz. 321. i 322. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 313. i 314. budż. na r. 1904 . . 2798 i 2965
— Zjednoczenie gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, subw. na szkołę ogrodniczo-pszczelniczą poz. 320. wydatków budż. na r. 1903 2798
— Subw. na r. 1904 Rubr. X. poz. 312. 2965
— Tow. w Tarnowie o subw. — Załatw. przy poz. 315. budż. wydatków 2966
— Tow. w Wadowicach o subw. 1123
— tegoż pet. o subw. na r. 1904 2111
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków na r. 1904 2966
Ogrodniczo-pszczelnicze Tow. w Sanoku, pet. o założenie szkółki sadowniczej i ogrodniczej okręgowej lub subw. na ten cel . . . 1523—1524
— Załatw. przy poz. 320. budż. na r. 1903 2798
— (ob. Gospodarskie Tow., Kołomyja, Sadowniczy).
Ogrodnik Apolonia, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie . . . 1352
— Załatw. przy 169. budż. na r. 1903 2727
Ojczyzna, Stow. chrześc. robotników i robotnic w Wiedniu, pet. o subw. . . 1693
— Załatw. (na wniosek p. X. Stojałowskiego) przy Rubr. IV. budż. wydatków na r. 1903 2704
— Subw. na r. 1904 — poz. 88 b) budż. (na wniosek p. Skołyszewskiego) 2831—2
Okoński Adam, art. opery we Lwowie, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 1363
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Okopowych roślin uprawa, (ob. Uprawa).
Okopy św. Trójcy — Pet. Koła Konserwatorów Galicyi wschodniej w sprawie restauracyi bram fortecznych w Okopach św. Trójcy 1406
— Załatw. poz. 185. a) budż. na r. 1904 2868
— Pet. Komitetu budowy kościoła w Okopach św. Trójcy o subw. . 1649—50
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 2878
— (ob. Niemczewskich zakład).
Okręgi sanitarne, (ob. Sanitarne).
Okręgowi lekarze, (ob. Lekarze, Mościska, Sanitarne sprawy).
Okręgowe biblioteki, (ob. Biblioteki).
— konferencye, (ob. Konferencye).
— wystawy i targi bydła, (ob. Rolnicze Tow.).
Okrętowych przedsiębiorstw nadużycia, (ob. Wychodźctwo).

Stronica

Olechówka, gm. Pet. o zasiłek na budowę szkoły 1303
— druga pet. w tejże sprawie 1741
Olejnik Anna, (ob. Kędzierzawce).
Oleksińska Anyzya, wd. do. naucz. — Sprawozd. Wydz. kraj. o podwyższeniu dodatku na wychowanie dzieci — Al. 231. 1264
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkoln. Al. 467 2445
Oleskich bagien spółka wodna — pet. członków tejże Spółki o pomoc i ułatwienie zagospodarowania osuszonych gruntów 1305
Olesko gm. Pet. mieszkańców Oleska o zmianę szkoły 2 klasowej na szkołę wyższego typu.
— subw. na utrzymanie szkółki drzew. — X. poz. 323 b) budż. wydatków na r. 1903 i poz. 315 b) budż. na r. 1904 . . . . 2798 i 2965
— (ob. Piątkowski M.).
— (ob. Hospodar).
— (ob. Szkoły lud. Tow.).
— zamek (ob. Konserwatorów).
Oleśno gm., (ob. Wilczkiewicz Antoni X.).
Oleszyce gm., (ob. Nauczyciele).
Olgi św. Instytut żeński, (ob. Ruskie Tow. pedagogiczne).
Ołpiny gm. — Pet. gm. o kreowanie posady lekarza okręgowego w Ołpinach . 1738
— Interpel. p. Stapińskiego w tej samej sprawie 2154
— (ob. Sądy).
Onufrego św. im. bursa, (ob. Bursa).
Opary gm., (ob. Ryb).
— Kredyt roczny, tytułem subw. dla Tow. gospodarskiego we Lwowie na utrzymanie zakładu chowu ryb w Oparach 2421
— Poz. budż. 317. a) i b) na r. 1903 2797
— Poz. budż. 308. na r. 1904 2965
Opatrzność godło, Tow. miłosierdzia we Lwowie pet. o subw. 1122
— Załatw. subw. przy Rubr. IV. poz. 67. 2700
— tegoż Tow. pet. o subw. na utrzymanie „Domu pracy“ . . . 2111
— Załatw. przy poz. 65. budż. na r. 1904 2828
Opera polska we Lwowie — subwencya kraju poz. 150. b) budż. na r. 1903 . 2726
— Subw. na r. 1904 poz. 151. b) . . . . . 2856—61
Opieka nad terminatorami Tow. św. Stanisława Kostki. pet. o zasiłek i druga petycya 1305, 1349
— Załatw. poz. 184. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 171. na r. 1904 2729 i 2863
Opieka nad niemowlętami utrzymująca Zakład „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie. — Sprawozd. Wydziału kraj. o pożyczce, którą Zakład ten ma zaciągnąć na budowę Zakładu dla podrzutków i niemowląt pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ — Al. 260. 1268
— Załatw. z Al. 474. (budżet na r. 1903) 2700
— Poz. budż. wydatk. na r. 1903: 69. subwencya 2700
— „ „ „ „ „ 70. rata amortyzacyjna pożyczki na budowę gmachu 2700
— Na rok 1904 poz. 67 i 68. budż. 2829
Opieka nad sługami tow. im. św. Jadwigi we Lwowie, pet. o subw. budż. 76. na r. 1903 — i na r. 1904 poz. 74. . . . . 2701 i 2829
— nad internatem (ob. Internat, Weteranów, Więźniów).
Opieki nad sługami Tow. we Lwowie (ruskie), pet. o subw. 1653
Opłaty gminne:
a) od napojów spirytusowych (ob. Chyrów, Dobromil, Jordanów, Kraków, Radomyśl, Skole, Ustrzyki dolne, Zakopane.
b) od kanałów miejskich połączenia z domami (ob. Lwów).
c) od psów (ob. Myślenice, Nowa Wieś narodowa, Przeworsk, Skole, Zakopane.

Stronica

Opłaty konsumcyjne kraj. — Sprawozd. Wydziału kraj. o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. — Al. 217 . . . 998
— Sprawozd. Kom. budżetowej (pisemne) 1203
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Oleśnickiego (z wnioskiem odesłania sprawy do Wydziału kraj.), Adama Jędrzejowicza, ks. Stojałowskiego, Kolischera, Rutowskiego (z wnioskiem rezolucyi), Kramarczyka . 1203—1220
— Uchwalenie zamknięcia dyskusyi.
— Głos p. Stojałowskiego i sprawozdawcy JE. Abrahamowicza . 1220—2
— W głosowaniu odrzucenie I. części rezolucyi p. Oleśnickiego — uchwalenie drugiej części 1223
— W rozprawie nad projektem ustawy głosy: pp. Jahla (z popr. do §. 2.) Romanowicza i sprawozdawcy — uchwalenie §. 2. w myśl wniosku Komisyi . . . . . 1223—5
— Uchwalenie §§. 1—5 włącznie . . . . . 1223—5
— W rozprawie nad §. 6. ustawy głosy pp. Jahla (z poprawką), Romanowicza i sprawozdawcy — odrzucenie poprawki p. Jahla i uchwalenie §. 6. w myśl wniosku Kom. . . . . 1225—7
— Uchwalenie §§. 7—11 włącznie bez rozprawy . . . 1227—8
— W rozprawie nad §. 12. ustawy, głosy: pp. Adama Jędrzejowicza, (z poprawką), Komisarza rządowego, Rutowskiego, Łazarskiego (z poprawką), i sprawozdawcy . . . . . 1228—9
— W głosowaniu uchwalenie wniosku Kom. z poprawką p. Łazarskiego . 1229
— Uchwalenie §§. 13, 14 i tytułu ustawy bez rozprawy i uchwalenie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania . . . . 1229—30
— Uchwalenie rezolucyi Kom. i wniesionej przez p. Rutowskiego . . 1230
— Sprawozd. Wydz. kraj. o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa Al. 331. 1472
— Załatw. sprawozd. Kom. budż. o budżecie na r. 1903 — Al. 474 . 2689
— Koszt administracyi Rubr. II. poz. 35. budż. na 1903 i 1904 2697 i 2819

Opłaty krajowe od widowisk i zabaw z muzyką:
— Wniosek ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie wprowadzenia opłat krajowych od widowisk i zabaw prywatnych i publicznych połączonych z muzyką — Al. 120. . . . . 306, 377—8. 402
— Sprawozdanie Kom. podatkowej — Al. 312 1432

Opłaty krajowe od wina, moszczu i zacieru winnego, (ob. Dodatki krajowe).

Opłaty za doręczanie pism sądowych: Interpelacya p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia tych opłat 1741

Opodatkowanie na rzecz kraju: Wniosek p. Szajera w sprawie opodatkowania na rzecz kraju samochodów, automatów, fonografów i t. p. . . . 1994
— (Nie przyszedł do II. czytania).
— (ob. Podatki).
— (ob. Dodatki).

Opodatkowanie spirytusu (ob. Spirytusu).

Ordynacya wyborcza gminna: Pet. galic. Towarzystwa weterynarskiego we Lwowie o nadanie prawa wyborczego do rady gminnej dyplomowanym lekarzom weterynaryjnym 303
— Sprawozdanie Kom. administracyjnej — Al. 294 . . . 1391—2

Ordynacya wyborcza powiatowa: Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej — Al. 223 . . . . . 1262—3
— Sprawozdanie Kom. gminnej — Al. 393 . . . . 1818—22
— W rozprawie głosy: p. Fruchtmanna i sprawozdawcy: Bobrzyńskiego, uchwalenie wniosku Kom. . . . . 1818—22

Ordynacya wyborcza sejmowa — Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie zmiany krajowej ordynacyi wyborczej i statutu kraj. przez wprowadzenie kuryi powszechnego głosowania, powiększenie liczby posłów z kuryi gmin wiejskich i wprowadzenie w tej kuryi wyborów bezpośrednich tudzież głosowania tajnego — Al. 144 . . . 382, 435—42

Stronica

— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — Al. 298 . . 1286—95, 1413—16
— Petycye w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej:
L. L. s. s. 2159 i 2160 1404
„ „ 2201, 2202, 2203 1406
„ „ 2474 (690 gmin) . . . . . 1519—20
„ „ 2597 1560
„ „ 2632 (81 gmin) 1563
„ „ 2749 i 2750 . . . . . 1607 i 1608
„ „ 2763 (180 gmin) 1608
„ „ 2854, 2912 . . . . . 1654, 1694
„ „ 2972—2979, 2995 . . . . . 1740, 1745
„ „ 3037, 3101 i 3102 . . . . . 1784, 1902
„ „ 3114—3119, 3150—3153 . . . . . 1903, 1951
„ „ 3226, 3349 3350 . . . . . 2041, 2152
„ „ 3363, 3364—3367 2153
„ „ 3478, 3520, 3523 . . . . . 2354, 2426
„ „ 3571—2574, 3583 . . . . . 2571, 2572
„ „ 3596 i 3597 2572
— (ob. Jodłowa, Kobiet).
— (ob. Buczacz).

Organistów galic. Komit. we Lwowie, pet. w sprawie polepszenia bytu organ. (2 pet.) 421, 2283
— Komitet w Stryju pet. o uchwalenie ustawy o płacach i emeryturach 1304

Organistów szkoła w Przemyślu, (ob. Nikodemowicz ks.).

Orłowicz Michał — Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie przyznania Michałowi Orłowiczowi, b. stróżowi Wydziału kraj. daru z łaski — Al. 8. . 117
— Załatw. przy poz. 32. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . 2689, 2819

Orłowska Karolina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 2354

Ortyńska Marya, wd. po konduktorze kraj. Biura melior., pet. o pensyę wdowią 1352
— Załatw. przy Rubr. IX. 2892

Ossolińskich im. Zakład narodowy: Subwencya na badanie i ochronę zabytków przeszłości — poz. 190. budż. wyd. na r. 1903 i poz. 176. budż. na r. 1904 2729, 2867

Ossowce gm. — Pet. gm. o uwolnienie od płacenia prestacyi szkolnej . . 1353
— Załatw. sprawozdaniem Kom. budż. — Al. 468 2448

Ospy szczepienie, (ob. Szczepienie).

Ostapowiczowa Olympia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę 1738
— Załatw. z Al. 505 3060

Ostrawa Morawska. — (ob. Dom Poski, Szkoły ludowej Tow.).

Ostrowska Olga, wdowa po zarządcy szpit. powsz. w Kołomyi. pet. o emeryturę 1950
— Załatw. przy budż. na r. 1903 2692

Ostrowski Stanisław, art. rzeźbiarz, pet. o zasiłek na podróż w celu studyów 1693
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Ostrowski Tadeusz, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 1516

Osuszenie bagien i gruntów. — Kredyty na roboty około oszuszenia bagien i gruntów. Rubr. IX. poz. 260 a), k), l), m), o) i na r. 1904 poz. 250 a), h), m), n), o), r), ... 2891—2
— (ob. Drenowanie).

Oświadczenie posłów ruskich, iż wobec uchwały Sejmu w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie składają mandaty poselskie i złożenie mandatów . . . . . 2634—5
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie 2635

Oświaty ludowej Tow. w Krakowie, subw. na cele oświaty przy poz. 122. budż. wydatków na r. 1903 2717
— Pet. tegoż Tow. o podwyższenie subw. rocznej 1562
— Załatw. poz. 122. budż. na 1903 i poz. 117. budż. na r. 1904 2717 i 2846
— (ob. Teatr ludowy).
— ludowej Tow. we Lwowie, pet. o subw. — Załatw. przy poz. 121. budż. i poz. 116. budż. na r. 1904 . . . 1123, 2717 i 2846

Stronica

— Pet. Tow. Oświaty w Tarnowie o subw. i załatw. poz. budż. 123. 1304, 2717
— Subw. na r. 1904 — poz. 118. budż. 2846
— Pet. tegoż Tow. o podwyższenie subw. 1522
— Załatw. przy poz. 121. budż. 2717
— Pet. Tow. Oświaty ludowej w Stanisławowie o subw. na szkołę analfabetów 1740
— Załatw. odmowne przy Rubr. V. budż. na r. 1904 . . . 2864—67

Oświęcim gm. — Subw. dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezyanów w Oświęcimie budż. poz. 454. na r. 1904 2978

Oszczędności Kasy (ob. Kasy, Nadzór).
— i Pożyczek Spółki (ob. Patronat).

Otwarcie rozprawy nad odpowiedzią Kom. rząd. na interpelacye 1) na wniosek p. Buynowskiego . . . . . 1530—1
— (ob. Należytości).

Owiec hodowla (ob. Gospodarskie Tow.).

Owocowych drzew szkółki (ob Kołomyja, Limanowa, Ogrodnicze, Sadownicze).

Pałahicze-Tłumacz, kolej: subwencya Rubr. VIII. poz. 244. budż. wydatków na r. 1903 2741
— na r. 1904 Rubr. VIII. poz. 233 2885
— (Ob. Koleje).

Paniczewska Paulina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie dodatku na wychowanie sierót i o pensyę wdowią 1406
— Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059—60

Pankowicz Józef, naucz., pet. o dodatek osobisty 1559

Pańkowska Honorata, wdowa po prof. Akademii roln. w Dublanach, o przyznanie dodatku do pensyi wdowiej 2437

Papara Jadwiga (ob. Salomei św).

Papież Ojciec św. Pius X. (ob. Pius X).

Parcelacya gruntów. — Wniosek p. Rutowskiego i tow. w sprawie wypracowania projektu ustawy normującej sprawę parcelacyi i jej warunki, tudzież w sprawie zapewnienia parcelacyi specyalnego kredytu parcelacyjnego Al. 286. . . . . 547—8, 1371—3
— Sprawozd. Kom. agrarnej — Al. 454. 2362
— W rozprawie głosy: pp. Oleśnickiego, (z wnioskiem przejścia do porządku nad sprawozd. i wnioskiem Kom., względnie odesłania sprawy do Wydz., kraj.), Hupki, Merunowicza (z wnioskiem dodatkowym), 2362—71
— Uchwalenie zamknięcia dyskusyi 2371
Głosy zapisanych mowców, pp.: Schätzla (z poprawką), X. Stojałowskiego, Stapińskiego i sprawozdawcy Rutowskiego . . . 2371—82
— Odrzucenie wniosku p. Oleśnickiego o przejście do porządku dziennego 2382
— Uchwalenie wniosku Kom. (z poprawką p. Schätzla) 2382
— Odrzucenie rezolucyi wniesionej przez p. Oleśnickiego . . . 2382
— W głosowaniu nad rezolucyą wniesioną przez p. Merunowicza — stwierdzenie braku kompletu. Odroczenie głosowania i posiedzenia . . 2383
— Odrzucenie rezolucyi wniesionej przez p. Merunowicza . . . 2389

Pasławska Józefa, naucz. em., pet. o emeryturę 78
— Załatw. z Al. 191. . . . . 643—4 i 1583

Pasternak Jan, Interp. p. Szajera i tow. w sprawie wypłacenia przez Rząd należytości Janowi Pasternakowi, przedsięb. robót przy regulacyi Wisłoka i odpowiedź Kom. rząd. . . . . 1786—7, 2385—2386

Paszek Franciszek, (ob. Interpelacye).

Paszkowska-Armółowiczowa Ksawera, pet. o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci (trzy petycye) . . . . . 501, 1300 i 1560
— Załatw. przy budżecie na r. 1904 (Al. 475.) 2823

Patronat Wydziału krajowego dla Spółek oszczędności i pożyczek. — Sprawozd. Wydz. kraj. o działalności Patronatu w r. 1901 — Al. 37. . 180—1
— Sprawozd. Kom. Bankowej — Al. 310. . . . . 1431—32

Stronica

— Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie utworzenia 3 posad etatowych w Biurze Patronatu dla Spółek oszcz. i Pożyczek tudzież w sprawie powiększenia liczby pracowników w temże biurze — Al. 348. . . 1531
— Załatw. sprawozd. Kom. budżet. (z Al. 475) 2968–70
— Kredyt na zakładanie Spółek Oszczęd. i Poż. — Rubr. X. poz. 326. budż. wyd. na r. 1903 i poz. 320. budż. na r. 1904 . 2800 i 2968—70
— Dotacya funduszu pożyczk. dla spółek Oszcz. i Pożycz. — Rubr. X. poz. 325. budż. wyd. na r. 1903 i poz. 319. budż. na r. 1904 2800 i 2968—70

Pawlikowski Tadeusz (ob. Teatr).
Paweł św. Apostoła Towarzystwo we Lwowie, pet. o subw. 1408
— Załatw. Rubr. XIV. budż. wydatków 2981
Paziuk Jan, emer. żandarm, pet. o datek na wychowanie 2 sierót po nauczycielce Maryi Paziukowej 207
— Załatw. spraw. Kom. szk. . . . . 2087—88
Peczyniżyn gm. — Komitet założenia ochronki w Peczyniżynie — pet. o zapomogę 1515
— Zaław. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
— Pet. gminy Peczyniżyn o subw. na urządzenie szpitalika izolacyjnego i syfilitycznego — Załatw. z Al. 475. . . . . 1605, 1826
— (Ob. Gminne sprawy).
Pedagogiczne Tow. Zarząd główny we Lwowie pet. o podwyższenie subw. na wydawnictwo „Szkoły“ wraz z „Praktyką szkolną“ 1694
— Tow. Zarząd główny we Lwowie na lwowską kolonię wakacyjną — subw. poz. budż. 73. wydatków na r. 1903 i poz. 71. na r. 1904 2701 i 2829
— Toż, subwencya na koszta walnego zgromadzenia, pozycya budżetu 120. wydatków na r. 1903 i poz. 115. budż. na r. 1904 . . 2717 i 2846
— (ob. Dzwinok, Nauczyciele, Ruskie, Szkoła, Uczytel).
— (ob. Stanisławów).
Pełtew, rzeka (ob. Melioracye).
Pensye i zaopatrzenia urzędników i wdów po urzędnikach Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 31. budż. wydatków na r. 1903 . . . . . 2690—1
— inżynierów melioracyjnych i ich wdów. — Rubr. IX. poz. 250. budż. wydatków na r. 1903 2746
— inżynierów drogowych i konduktorów i ich wdów. — Rubr. VIII. poz. 229. budż. wydatków na r. 1903 . . . . . 2738—40
— inżynierów i urzędników biura kolej. — Rubr. VIII. poz. 245. budż. wydatków na r. 1903 2741
Pepłowska Anastazya, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 1652
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Perlica u bydła (ob. Tuberculosa).
Petrów Aleksander, pet. o policzenie lat służby 175
— Załatw. spraw. Kom. szkolnej 1583
Petrycki Daniel, em. naucz., pet. o policzenie lat służby i przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego 2354
Petrycki Stanisław, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 1521
Petycyi w Sejmie popieranie: Wezwanie Marszałka do posłów, by w popieraniu petycyi trzymali się ściśle regulaminu 1609
Piaski-Drużków, gm. — Pet. mieszkańców o zapomogę z powodu powodzi . . 1653
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2703
Piątkowski Józef, dyet. Wydz. pow. w Tarnopolu, pet. o unormowanie stosunku służbowego 2283
Piaski gm. — Pet. o subw. na osuszenie zabagnionych gruntów 1992
— Załatw. z Al. 448 2315
Pielnica, rzeka (ob. Besko).
Pieniążkowice gm. — Pet. gm. Pieniążkowice o zasiłek na dokończenie budowy kościółka 2041
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Pień gm. (ob. Grybów).

Stronica

Pierzchała Ludwik, imieniem Franciszki Jarockiej, wdowy po naucz., pet. o przyznanie jej pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie dzieci . . . 1692
— Załatw. z Al. 505. 3060
Pietrasina, droga (w pow. Żywieckim), (ob. Drogi).
Pietraszkiewiczowa Karolina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 254
— Załatw. z Al. 505. . . . . 3059—60
Pietruska Stefania — dodatek do pensyi emeryt. Budż. Rubr. I. poz. 16. (na r. 1903) 2689
— W budż. na r. 1904 2818
Pilzno: — Pet. dyetaryuszy Wydz. pow. w Pilznie o zrównanie poborów z poborami dyetaryuszy rządowych 2112
Pilzno, powiat (ob. Terytoryalny).
Piła-Jaworzno, kolej (ob. Koleje).
Pini Marya, wd. po dyetar. Wydz. kraj., pet. o zapomogę 1950
— Załatw. z Al. 474. (budżet) 2690
Pintówna Zofia, uczenica szkoły śpiewu, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie . 1262
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Piotra św. imienia Tow. pet. o subw. 1559
— Załatw. przy rubr. XIV. budż. 2981
Piotra i Pawła św. kościół w Krakowie — subw. na restaur. poz. 194. budżetu wydatków na r. 1903 i poz. 179 a) budż. na 1904 . . 2729 i 2868
— (ob. Kraków).
Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu, pet. o dar z łaski, druga pet. . 1123, 1302
— Załatw. poz. budż. 32. wydatk. na r. 1903 2689
— Dar z łaski na r. 1904 2819
Piramowicza I. imienia internat, (ob. Internat).
Pisarczuk Marya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 1650
Pisarze gminni. — Kurs dla pisarzy gmin wiejskich. — Rubr. XIV. poz. 495. wydatków budżetu na r. 1903 i poz. 495. na r. 1904 . . 2808 i 2981
— (ob. Gminni pisarze).
— Interpelacya p. X. Bohączewskiego w sprawie nielegalnego ustanowienia okręgowego pisarza gminnego w pow. Brody . . . . 2766—7
Pistyń gm. — Pet. urzędu paraf. w Pistyniu o subw. na budowę kościoła . . 2282
Pius X. Papież, Ojciec św. Wniosek nagły p. JE. Stanisława Tarnowskiego o złożenie hołdu i życzeń Sejmu u stóp Ojca św. Piusa X. . . 1260
— Uzasadnienie nagłości i wniosku — uchwała 1260
— Odpowiedź telegraficzna z błogosławieństwem Ojca św. . . . 1353
Piwniczna gm., (ob. Gminne sprawy).
Piwniczna-Szczawnica, droga, (ob. Drogi).
Piwo — Opłaty krajowe od piwa, (ob. Opłaty).
Piźniak Łukasz — Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wzięcia do wojska Łukasza Piźniaka. 2582
Piźlowa Wanda, wd. po lekarzu okręg., pet. o pensyę wdowią i datek na wychowanie dzieci 1306
— Załatw. z Al. 474. (Budż. na r. 1903) 2703
Plebanówka gm., (ob. Łozówka).
Plichów gm., (ob. Wolica).
Plac regulacya, (ob. Regulacya).
Płace nauczycieli ludowych Rubr. I. wydatk. budż. fund. szkolnego na r. 1903 i 1904 . . . . . 2708 i 2834—9
Płace urzędników i personalu Wydziału kraj., Rubr. II. poz. 19—22, 24 i 25 budż. wydatków na r. 1903 i na r. 1904 . . . . 2690 i 2819
Pławcza wielka gm. — Pet. Komitetu ratunkowego w Pławczy wielk. o zapomogę dla pogorzelców 1652
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903). 2703
Pocieszyński Michał, naucz., pet. o policzenie lat służby i przyznanie pełnej emerytury w drodze łaski 1352
Poczta i pocztowe urzędy: (ob. Język polski, Tarnobrzeg),
— (ob. Interpelacye p. Potoczka i tow.).
— (ob. Zabłocie).

Stronica

Podatek domowo-czynszowy. Wniosek p. ks. Stojałowskiego w sprawie reformy podatku domowo-klasowego i zmiany dotyczących tego podatku przepisów wykonawczych — Al. 447. . . . . 2204, 2289—92
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie bezprawnego ściągania podatku domowego od Bronisławy Pragłowskiej w Ropczycach 1996—7
— Petycye w sprawie uwolnienia budynków Rad powiat. od podatku domowo-czynszowego, (ob.: Bohorodczany, Borszczów, Brody, Husiatyn, Kałusz, Kamioka Strum., Lisko, Mielec, Rawa, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Trembowla, Złoczów, Żydaczów).
— Interpelacya p. Tomaszewskiego w sprawie wymiaru podatków od domów służących na pomieszczenie garnizonu . . . 1307—8
— odpowiedź . . . . . 2873—4
— (ob. Szaszarowski).

Podatek gruntowy:
— Wniosek p. Abrahamowicza i tow. w sprawie uwolnienia od podatku gruntowego parcel gruntowych, które będą poddane drenowaniu. — Al. 135 . . . . . 344, 411—13
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 395. . . . . 1419—20
— Wniosek p. Hupki i tow. w sprawie uwolnienia od podatku gruntowego ról, łąk i pastwisk — należących do 3 klas bonitacyjnych, dobrowolnie zalesionych. — Al. 373. . . . . 1696, 1746—7
— Sprawozd. Kom. agrarnej. — Al. 472 . . . . 2449—50

Podatek zarobkowy. Interpelacya p. Tarnawskiego i tow. w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi w Przemyślu . . . . . 1466—7
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2656—7
— Interp. p. Buynowskiego i tow. w sprawie nielegalnego wymiaru podatku zarobk. Kasie zaliczkowej w Nadwórnie . . . 1903
— (ob. Rudki).

Podatki zaległe. Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie bezprawnego ściągania podatków i należytości w pow. Dolińskim . . . 1469—70
— Interp. tegoż w sprawie bezprawnego ściągania zaległych podatków od Anny Kardarz w Dolinie 1999

Podatków ściąganie. Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie nielegalnego i bezwzględnego ściągania podatków w pow. Brzeżańskim . . 2429—30

Podatków zdefraudowanych ściąganie. Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie ponownego ściągania podatków zdefraudowanych przez dawnych wójtów a specyalnie w sprawie uwolnienia mieszkańców gm. Roztoczka od obowiązku ponownego płacenia takich podatków 2003

Podatkowe ulgi dla dotkniętych klęskami, (ob. Elementarne).

Padatkowe ulgi dla przemysłu (ob. Przemysł).

Podatkowe i należytościowe ustawy. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wadliwego wykonywania przepisów i ustaw podatkowych i należytościowych Al. 399. . . . . 1952—3

Podatkowych ustaw reforma, (ob. Trembowla).

Podbereże gm. (ob. Melioracye).

Podborze gm. (ob. Grybów).

Podegrodzie gm. — Pet. o zniesienie myt na drogach kraj. i powiat. . . 1652
— Załatw. sprawozd. Kom. drogowej. — Al. 421. 2091

Podgórze, (ob. Nauczyciele, Sokół, Targi).

Podgórze-Myślenice-Lubień, kolej, (ob. Koleje).

Podgórze-Niepołomice, wał, (ob. Melioracye).

Podhajce. Pet. Wydziału pow. w Podhajcach o pomoc dla dotkniętych klęską elementarną 1352
— Załatw. z Al. 440. 2237

Podhajce-Lwów, kolej, (ob. Koleje).

Podkuwaczy internat, (ob. Gospodarskie Tow.).

Stronica

Podhalicz Ludwik, naucz., pet. o dodatek do pensyi lub zapomogę — Załatw. 1563, 2708

Podmichale gm., (ob. Myta).

Podole, (ob. Drzewa składy).

Podręczniki do gimnastyki (ob. Sokół).

Podręczniki szkolne dla szkół średnich polskich i dla szkół ruskich — subwencye na wydawnictwo — budż. Rubr. V. poz. 142 a) i b) na r. 1903 i poz. 136. a) i b) na r. 1904 . . . . . 2717 i 2847

— Dla szkół rolniczych Rubr. X. poz. 292. na r. 1903 i poz. 283. na rok 1904 . . . . . 2751 i 2919

Podróże Nauczycieli szkół roln., Remuneracye i zaliczki na płace. Poz. 293—295 budżetu wydatków na r. 1903 i poz. 283. i 286. na r. 1904 2751 i 2919

Podrzutków fundusz we Lwowie i Krakowie — budżety z A. 474 i 475. 2698 i 2699 i 2824—5

Podrzutków zagranicznych koszta utrzymania — Rubr. III. poz. 46. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2698—9 i 2825

— (ob. Opieka nad niemowlętami i podrzutkami).

Podwale ad Zabawa, (ob. Melioracye).

Podwale gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy łowieckiej 2427

Podwody — (ob.: Buczacz, Dąbrowa, Myślenice, Nowy Targ, Sambor, Stary Sambor, Turka, Wadowice.

Pogrzelcy, pet. o wsparcie lub ulgi (ob.: Bezbrudy, Czerniów, Drohowyże, Dubowce, Folwarki, Gaje, Gawłuszowice, Gliniany, Gorzyce, Hrebenne, Juszczyn, Kawczyński, Lachowice zarzeczne, Lipica górna, Łazy, Łubianki wyżne, Łukawica, Maryampol, Monasterzyska, Mikulińce, Pławcza wielka, Potoczyska, Rodańce, Rybne, Rząska, Skała, Soposzyn, Szarańczuki, Targowica, Targowica dolna, Trościaniec, Turka, Wampierzów, Wołczków, Zalipie, Złoczów, Żółtańce).

— (ob. Budżet).

Pogorzelska Katarzyna, wdowa po stróżu Wydziału kraj., pet. o przyznanie datku na wychowanie dwojga dzieci 1562

— Załatw. przy poz. 32. budż. wydatk. na r. 1903 2690

— Dar z łaski na r. 1904 2819

Pohlerowa Wiktorya, naucz., pet. o policzenie lat służby 1303

Pokucie, (ob. Drzewa Składy).

Pola doświadczalne i demonstracyjne, (ob. Kółek rolniczych).

Polaków Stowarz. w Buda-Peszcie — pet. o subw. 1604

— Załatw. z Al. 474. (Budżet: 1903). 2703

Polana gm. — Pet. gminy o przyjęcie na kraj kosztów utrzymania Pawła Krulika 1559

— Załatw. z Al. 474 2699

Pollcz Feliks Andrzej we Lwowie, pet. o zapomogę 2761

— Przekaz Wydz. kraj. 2761

Polecenia:

— 1. Poleca się Wydziałowi kraj., by zebrał daty i materyały co do artykułów konsumcyi zbytkowej w kraju i na przyszłej sesyi przedłożył Sejmowi projekt ustawy o wprowadzeniu krajowych opłat od artykułów konsumcyi zbytkowej 1223

— 2. Sejm poleca Wydziałowi kraj. wdrożenie dalszych rokowań z c. k. Rządem celem uzyskania ostatecznej reformy krajowych opłat w tym kierunku, ażeby krajowa opłata od piwa była w sposób analogiczny do krajowej opłaty od spirytusu na rzecz Skarbu krajowego przypisywaną, ściąganą i kontrolowaną przez organa Skarbu państwa. 1230

— 3. Wzywa się Wydział kraj., ażeby zbadał bezzwłocznie przyczyny krytycznego położenie kopalnictwa naftowego i przedłożył na najbliższej sesyi wnioski, mające na celu sanacyę tej gałęzi przemysłu krajowego . . . . . 1241—3

Stronica

Polecenia:

— 4. Przekazuje się Wydziałowi kraj. jako Komisyi wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie zbadania położenia ludności w Borysławiu, Schodnicy i sąsiednich miejscowościach i obmyślenia dla niej odpowiedniej pomocy . . . . . 1245—7

— 5. Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu jako Komisyi wniosek nagły p. X. Stojałowskiego o brzmieniu: Poleca się Wydziałowi kraj., by rozmiary i skutki katastrofy w Jaworznie i wypadków w Schodnicy zbadał na miejscu . . . . . 1247—8

— 6. Pet. związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek we Lwowie o subwencyę na budowę schroniska przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby po dopełnieniu przez zawiązać się mające Towarzystwo pod nazwą „Związek nauczycielek“ warunków zapewniających budowę schroniska dla nauczycielek, oraz istnienie i prawidłowy rozwój tej instytucyi, przedłożył Sejmowi wnioski co do subwencyi krajowej na cel budowy schroniska, w granicach wniosków zawartych w sprawozdaniu z dnia 28-go czerwca 1902. 1393

— 7. Pet. Rady pow. w Tarnobrzegu L. S. 562 w sprawie wspólnego ponoszemia kosztów poruczonego zakresu działania przez gminy wiejskie i obszary dworskie przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i sprawozdania. 1419

— 8. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby od nieuiszczonych w terminie rat anuitetowych pobierał na rzecz funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych odsetki zwłoki w stosunku po 5%. 1419

— 9. Sejm poleca Wydziałowi kraj., by celem przeprowadzenia uchwały o uwolnieniu gruntów meliorowanych od podatków odniósł się do c. k. Rządu z przedstawieniem znaczenia tej akcyi, a zarazem wykazał, jakie rezultaty zostały osiągnięte w kraju za pomocą drenowania. 1420

— 10. Sejm upoważnia Wydział kraj. do złożenia oświadczenia c. k. Rządowi, że w razie uwolnienia od gruntowego podatku państwowego parcel gruntowych meliorowanych nie omieszka wnieść do Sejmu projektu do ustawy, uwalniającej parcele rzeczone zarówno od dodatków krajowych 1420

— 11. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby z kredytu rubryki XVI. pozycya 441 przeznaczonego na koszta zakładania świeżych szkół i warsztatów zawodowych przyznał Zarządowi Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej odpowiednią subwencyę tutułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania szkoły koszykarskiej . . . 1421

— 12. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby zbadał organizacyę szkoły koszykarskiej w Gniewczynie Łańcuckiej i przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek na udzielenie tejże szkole rocznej subwencyi tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania zakładu . . 1421

— 13. Sejm poleca Wydziałowi kraj., by co do wszystkich wezwań do do Rządu wystosowanych w sprawie zarządzeń mających na celu wprowadzenie w życie ustawy o regulacyi rzek starał się o ciągłe porozumienie z. c. k. Rządem i z całą energią popierał ich wykonanie 1431

— 14. Poleca się Wydziałowi kraj., by wniosek p. Stojałowskiego w sprawie zmiany ustaw o Reprezentacyach powiat. i gminnych zbadał i zdał sprawę 1433

— 15. Poleca się Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi sejmowej wniósł nowelę do ustawy z 16. kwietnia 1896 zmieniającą brzmienie §. 12. tejże ustawy 1433

— 16. Pet. gm. Radomyśl nad Sanem i gmin okolicznych o utworzenie c. k. Sądu powiat. tamże odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i do sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej . . . 1434

— 17. Sejm poleca Wydziałowi kraj., by wszedł w rokowania z c. k. Rządem, celem wytworzenia funduszu z równorzędnym współudziałem

Stronica

Polecenia:

kraju i państwa dla przyjścia w pomoc posiadaczom gruntowym lub jednostkom administracyjnym, nie mogącym dla braku środków pieniężnych lub sił roboczych zadość uczynić postanowieniom ustawy o zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych . . 1444

— 18. Wniosek o wezwanie do c. k. Rządu o założenie leczniczych Zakładów solankowych przy c. k. salinach we wschodniej i zachodniej części kraju — odstępuje się Wydziałowi kraj, ażeby po porozumieniu się z kraj. Radą zdrowia — przedłożył odpowiedni wniosek. 1445

— 19. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby popierał zakładanie małych i średnich wędzarń i otoczył troskliwą opieką tę gałęź przemysłu rolniczego . : 1447

— 20. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby w razie, gdyby nie mógł z właścicielem budynków krajową niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach mieszczących, zawrzeć kontraktu dzierżawy, obydwie strony zadawalniającego — wziął pod rozwagę myśl przeniesienia tego zakładu i nawiązał w tym kierunku rokowania z temi reprezentacyami powiatowemi i gminnemi, oraz osobami prywatnemi — w zachodniej części kraju — które o założenie szkoły tego typu od szeregu lat się starają 1450

— 21. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby zbadał, pod jakimi warunkami ze stałego funduszu hodowlanego mogłyby być udzielane Kółkom rolniczym bezprocentowe pożyczki na zakupno buhajów i upoważnia go do udzielania takich pożyczek po obmyśleniu bezpieczeństwa zwrotu. 1453

— 22. Wniosek p. Gniewosza L. s. 607 z projektem ustawy lasowej odstępuje się Wydziałowi kraj., z poleceniem zbadania projektu ustawy i przedłożenia na następnej sesyi sejmowej projektu ustawy lasowej, obejmującej całość spraw dotyczących lasów w Galicyi położonych. 145

— 23. Wzywa się Wydział kraj., aby przeprowadził ankietę celem zbadania obecnych stosunków rolniczych w naszym kraju . . . 1457

— 24. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby dopilnował, iżby w przyszłorocznem sprawozdaniu Dyrekcyi funduszu propinacyjnego podano szczegółowo: a) spis okręgów dzierżawnych i dzierżawców; b) wykaz, jakie ci dzierżawcy płacą czynsze. 1498

— 25. Wniosek p. Szajera o uznanie dróg: Rzeszów-Jasło i Rzeszów Głogów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg za krajowe odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania . . . . . 1501—2

— 26. Poleca się Wydziałowi kraj.,: c) aby przedłożył Sejmowi wnioski co do rozwinięcia kraj. stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych i poczynił starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla niej charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych; b) przedłożył Sejmowi wnioski co do popierania studyów i prób nad ulepszeniami przyrządów i narzędzi wiertniczych, w naszym kraju rozpowszechnionych 1504

— 27. Poleca się Wydziałowi kraj., aby za pośrednictwem i przy czynnem współdziałaniu Wydziałów powiat. sprawdził, którym gminom i w jakiej wysokości należy się zaległy dodatek gminny od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od roku 1893 do roku 1897 i aby nie wyczekując podań od gmin, wyjednał u c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego wypłatę tychże na ręce Wydziałów powiat.
O wyniku tej akcyi przedłoży Wydział Sejmowi sprawozd. w r. 1904 1505

— 28. Pet. gm. m. Przeworska odstępuje się Wydziałowi kraj. w porozumieniu z c. k. Radą szkolną kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia 1512

— 29. Sprawozdanie Wydziału kraj. l. 89.863/01 odsyła się napowrót Wydziałowi kraj. z wezwaniem do przedłożenia w jak najkrótszym

Stronica

Polecenia:

czasie projektu ustawy o zaliczeniu całej wsi Krynicy do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr. i o ewentualnem wcieleniu do tej gminy obszaru dworskiego 1552

— 30. Petycyę nauczycielek o zmianę ustawy w §. 9 ustawy z 23. maja 1895 Tyt. I. B. dz. u. k. 57 i to w następującem brzmieniu: „w szkole wydziałowej mają być oprócz dyrektora względnie dyrektorki i katechety przynajmniej trzej nauczyciele, względnie trzy nauczycielki“ odstępuje się Wydziałowi kraj. do przedłożenia o ile możności w najkrótszym czasie po zbadaniu wniosku do odpowiedniej zmiany ustawy 1552

— 31. Petycyę Reprez. pow. krakowskiego, ażeby przepisy §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 z zastrzeżeniem Cesarskiego zezwolenia rozciągnięte zostały na gminy podmiejskie: Półwsie, Zwierzyniec, Czarna wieś, Nowa wieś, Łobzów, Krowodrża, Prądnik, Grzegórzki i Dąbie, odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej swego wniosku . . . 1552

— 32. Pet. Aleksandra Petrowa L. s. 413 odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową. . . . 1583

— 33. Pet. Michała Gruszki L. s. 105 i pet. Maryi Baranowej L. s. 117 odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i możliwego uwzględnienia. 1583

— 34. Pet. F. Madeyskiej, naucz. o policzenie lat służby odstępuje się Wydziałowi krajowemu do sprawdzenia w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i sprawozdania na najbliższej sesyi . . 1586

— 35. Pet. gm. Bratkowice odstępuje się Wydziałowi kraj. w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 1587

— 36. Pet. Zarządu Czarnohorskiego oddziału Tow. Tatrzańskiego w sprawie drogi: Żabie-Worochta odstępuje się Wydziałowi kraj. . . 1588

— 37. Wzywa się Wydział kraj., by przeprowadził jak najspieszniej rokowania z Rządem o zmianę dotychczasowego pod względem ekonomicznym i finansowym wielce szkodliwego systemu poboru podatku od wina, a równocześnie przeprowadził studya nad ewentualną zmianą obecnego 30% dodatku krajowego do państwowego podatku od wina na samoistny krajowy podatek od tego artykułu konsumcyi. O rezultacie tych rokowań i studyach przedłoży Wydział kraj. sprawozdanie na najbliższej sesyi 1619

— 38. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby nie ustawał w staraniach w tym kierunku, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju i upoważnia go, ażeby za odpowiedniem zabezpieczeniem, dopomógł ku temu w razie potrzeby i pieniężnie z zapasów funduszu solnego 1643

— 39. Sejm upoważnia Wydział. kraj., ażeby w celu rozszerzenia sprzedaży soli kamiennej pod jego zarządem i pod jego kontrolą, założył we Wieliczce młyn do mielenia soli kamiennej 1643

— 40. Wniosek p. Tomaszewskiego i sprawozdanie Kom. szkoln. o tym wniosku odstępuje się Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby zasięgnąwszy opinii c. k. Rządu, względnie c. k. Rady szkolnej kraj. zdał o nich sprawę na najbliższej sesyi sejmowej i przedłożył odpowiedni projekt zmiany ustawy z 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. nr. 16. 1763

— 41. Sejm poleca Wydziałowi kraj. spowodować Zarząd Banku kraj. do poczynienia odpowiednich kroków w celu utworzenia zastępstwa Banku kraj. w mieście Białej 1779

— 42. Poleca się Wydziałowi kraj. założyć przy departamencie przemysłowym biuro statystyczne, któreby nieustannie śledziło i badało kierunek i intenzywność rozwoju produkcyi przemysłowej i rozwój handlu w Galicyi, a wyniki tej pracy co roku drukiem ogłaszało. . 1797

Stronica

Polecenia:

— 43. Sejm poleca Wydziałowi kraj. dołożyć wszelkich starań, aby w Galicyi założoną została tkalnia mechaniczna odpowiadająca dzisiejszemu postępowi ekonomicznemu i technicznemu.
Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa, udzielając pożyczki nawet przekraczającej 50% kapitału zakładowego i obrotowego.
Pożyczka dla tkalni mechanicznej może być nawet udzielona na niższy procent i dłuższy amortyzacyjny okres czasu, niż zwykle to ma miejsce przy pożyczkach z funduszu przemysłowego wypłacanych.
Wydział kraj. otoczy tę fabrykę swoją opieką, której głównym celem będzie: ułatwienie odbytu, a zatem u władz państwowych poprze starania zarządu fabryki o uzyskanie dostaw, a u administracyi kolejowej u uzyskanie zniżek taryfowych, tak dla materyałów surowych jak i wyrobionego towaru 1798

— 44. Sejm upoważnia Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną na pokrycie połowy kosztów budowy domu administr. i pawilonu dla zakaźnych przy szpit. w Śniatynie 1802

— 45. Sejm wzywa Wydział kraj.: a) aby dążył do uzyskania od c. k. Rządu uznania za państwowe tych dróg, które mają donośne znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym; b) aby po wypracowaniu projektu sieci dróg ważnych pod względem ekonomicznym i po przeprowadzonych rokowaniach z c. k. Rządem i stronami interesowanemi, a w końcu projektów wstępnych i kosztorysów — przedłożył Sejmowi projekt ustawy dotyczącej budowy dróg konkurencyjnych, na wzór ustawy krajowej z dnia 22. sierpnia 1897 Dz. ust. kr. Nr. 31 obowiązującej w Tyrolu i ustawy z dnia 29. października 1890 Dz. ust. kr. Nr. 9. obowiązującej w Przedarulanii; c) aby powiekszył ilość krajowych warstatów wyrobów betonowych, a także poczynił u c. k. Rządu odpowiednie kroki, celem wyjednania obniżenia taryfy od materyałów i wyrobów betonowych na wszystkich szlakach kolejowych; d) aby wypracował i przedłożył Sejmowi projekt ustawy o policyi drogowej 1815

— 46. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby porozumiawszy się z c. k. Rządem, wniósł na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy zmieniającej postanowienia ordynacyi wyborczej powiatowej w kierunku przyznania zarządowi tymczasowemu miast prawo wyboru delegatów do Rady powiatowej 1822

— 47. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby dołożył starania do przeprowadzenia powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców wniósł odpowiednie przedstawienie do c. k. Rządu . 2033

— 48. Sejm wzywa Wydział kraj, aby zbadał, w jaki sposób możnaby najskuteczniej wpłynąć na rozpowszechnienie w naszym kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem 2084

— 49. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby przeprowadził z Rządem rokowania w tym kierunku, aby rury betonowe używane do budowy studni, uznano jako wyroby użyteczności publicznej, które gdy będą wyrabiane w autonomicznych warstatach betonowych, mogą nawet stronom prywatnym bez zysku być odstępowane, nie narażając przedsiębiorstwa do składania zeznań podatkowi zarobkowemu podlegających 2085

— 50. Sejm przekazuje wniosek p. Starucha o zmianę ustawy o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i parafialnych wyznania katolickiego Wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy . . . . . 2085—6

— 51. Pet. M. Węgrzynek, wd. po naucz., odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia odpowiedniego wniosku na następnej sesyi 2086

Stronica

Polecenia:

— 52. Pet. St. Raczyńskiego. em. naucz., o podwyższenie emerytury, odstępuje się Wydz. kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania . . . 2086—7

— 53. Pet. Izabeli Mokłowskiej o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia odstępuje się Wydz. kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania 2087

— 54. Pet. J. Paziuka o przyznanie datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej naucz. M. Paziukowej odstępuje się Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania 2088

— 55. Pet. P. Berezy, emeryt. naucz., o podwyższenie emerytury odstępuje się Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania 2088

— 56. Pet. P. Sydorowej, żony naucz., odstępuje się Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania . . . . . 2088—9

— 57. Pet. A. Dudziakowej, wd. po naucz., odstępuje się Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania, o ileby policzenie lat służby J. Dudziakowi wpłynęło na podwyższenie płacy jego a następnie na wymiar pensyi wdowiej 2089

— 58 Pet. A. Michniewskiej, wd. po naucz., odstępuje się Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej. . . . 2090

— 59. Pet. J. Domiszewskiego, naucz., przekazuje się jak wyżej Wydziałowi kraj. 2090

— 60. Pet. P. Majkowskiej, em. naucz., o podwyższenie emerytury, przekazuje się Wydziałowi kraj. jak wyżej . . . . . 2090—1

— 61. Wniosek p. Wursta o urządzenie prowizorycznego szpitala w Złoczowie przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia 2091

— 62. Pet. J. Aszklara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej, L. s. 433. przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. względnie kraj. komisyi dla spraw przemysłowych do zbadania i możliwego uwzględnienia . 2092

— 63. Poleca Wydziałowi kraj., aby sprawy założenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców z oka nie spuszczał, o jej pomyślne ukończenie usilnie się starał i o stosowną decyzyę c. k. Rządu ciągle się upominał 2095

— 64. Wniosek posła Szajera i tow. L. s. 1573/02 o wezwanie c. k. Rządu, aby utworzył w jak najkrótszym czasie w mieście Jaworniku c. k. Sąd powiatowy, na budowę gmachu sądowego udzielił subwencyi w kwocie 20.000 K. itd. odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i sprawozdania z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej 2096

— 65. Wniosek p. Huryka i tow. w sprawie usunięcia rampy kolejowej w Stanisławowie przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego sprawozdania 2096

— 66. Wniosek p. Żardeckiego odsyła się Wydziałowi kraj. do zbadania, czy nie zachodzi potrzeba zmian niektórych postanowień dziś obowiązującej ustawy łowieckiej 2125

— 67. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby przy rozdawnictwie stypendyów handlowych w wyższej niż dotąd mierze uwzględniał wyższą szkołę handlową w Krakowie i Akademię handl. we Lwowie . 2128

— 68. Sejm poleca Wydzialowi kraj., ażeby w budżecie na r. 1905 kwotę na stypendya handlowe stosownie podniósł 2128

— 69. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby:

a) zwrócił uwagę na liczne prywatne kursy handlowe w kraju i poczynił kroki w celu stosownej ich, a lepszej niż dotąd organizacyi;

Stronica

Polecenia:

b) przystąpił do systematycznej organizacyi szkolnictwa handlowego w naszym kraju przez zakładanie licznych uzupełniających szkół handlowych i przez inicyatywę w zakładaniu szkół dwuklasowych w ważniejszych ogniskach ruchu handlowego;

c) wpłynął na publiczne instytucye finansowe jak niemniej w miarę możności i na prywatne, w celu zapewnienia abituryentom wyższych szkół handlowych w kraju pierwszeństwa przy otrzymywaniu posad, wymagających rzetelnego wykształcenia handlowego 2128

— 70. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby przy pomocy zreorganizować się mającego biura kolejowego starał się o zwiększenie dochodów na kolejach lokalnych a to przez możliwe wpływanie na pozyskanie zwiększonych transportów, jakoteż przez wpływanie na możliwe oszczędności ruchu. 2133

— 71. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby obliczenia co do kosztów założenia, jakoteż co do przypuszczalnej rentowności przy nowych projektach kolejowych robione były z możliwie wielką dokładnością 2133

— 72. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby w odpowiedni sposób przedstawił imieniem Sejmu władzom centralnym, że skromne środki kolei lokalnych zasadniczo nie mogą służyć celom ogólno państwowym i strategicznym i że zasadniczo wszelkie w tej mierze stawiane wymogi wojskowości nie mogą być pokrywane ze szczupłych funduszów lokalnych dróg żelaznych. 2133

— 73. Sejm wzywa Wydział kraj., ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt i plan finansowy dalszej akcyi kraju na polu poparcia budowy kolei niższorzędnych i uwzględnił to już przy przedłożeniu budżetu krajowego na r. 1905 . . . 2135—6

— 74. Petycyę gminy Zarzecza o wybudowanie nowej szkoły po myśli ustawy z 24. kwietnia 1894 Nr. 49. jako też wyłączenie części lasu szkolnego w Łącku, a przyłączenie do nowo wystawić się mającej szkoły w Zarzeczu, odstępuje się Wydziałowi krajowemu wraz z c. k. Radą szkolną krajową do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 2140

— 75. Pet. gm. Radomyśla o zniżenie prestacyi szkolnych odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 2140

— 76. Pet. A. Workiewicza L. 1980 i T. Janickiego L. 1992 odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. do możliwego uwzględnienia i przedłożenia odpowiednich wniosków 2141

— 77. Pet. Br. Sajewiczowej, wd. po naucz., odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i sprawozdania 2142

— 78. Pet. T. Kopystyńskiego, odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi 2142

— 79. Pet. Fr. Schöppa, naucz., odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i do sprawozdania na najbliższej sesyi 2143

— 80. Pet. G. Konkolniaka, em. naucz., przekazuje się Wydziałowi kraj. do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. . . 2143

— 81. Pet. J. Gossowskiego, em. naucz., przekazuje się do sprawozdania Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową . 2143

— 82. Pet. L. Dorożyńskiego, em. naucz., o policzenie lat służby odstępuje się Wydziałowi kraj. do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną krajową 2144

Stronica

Polecenia:

— 83. Pet. M. Teliszewskiego, em. naucz., o zwolnienie od wpłacenia wkładek do funduszu emeryt., przekazuje się Wydziałowi kraj. do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. . . 2144

— 84. Pet. E. Wiszomirskiego, em. naucz., o policzenie lat służby przekazuje się Wydziałowi kraj. do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 2144

— 85. Pet. naucz. E. Jaglarskiej zam. Mełechowej odstępuje się Wydziałowi kraj. i c. k. Radzie szkolnej do zbadania, czy nie należałoby jej przy wymiarze emerytury policzyć lat od 1890 do 1892 spędzonych po egzaminie kwalifikacyjnym w charakterze tymczasowej nauczycielki przy szkole w Uszwi 2145

— 86. Pet. A. Spolitakiewicza, em. naucz., o policzenie lat służby przekazuje się Wydziałowi kraj. do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 2145

— 87. Pet. J. Chomina, naucz., o policzenie lat służby przekazuje się do sprawozdania Wydziałowi kraj. w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 2145

— 88. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby w Rubr. X. preliminarza na rok 1905 wziął pod rozwagę wyższe subwencyonowanie poszczególnych gałęzi gospodarczych na rzecz Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa Kółek rolniczych 2178

— 89. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby poczynił kroki w celu wyjednania od c. k. Rządu wydatniejszych subwencyi na cele rolnictwa . 2178

— 90. Wniosek p. X. Stojałowskiego w sprawie przyznania rodzinie po ś. p. G. Bubesie odszkodowania jednorazowego tudzież petycyę tejże rodziny l. s. 3.290 — przekazuje się Wydziałowi kraj. . . . 2181

— 91. Poleca się Wydziałowi kraj.. aby bezzwłocznie unormował specyalnym układem zawartym z c. k. Rządem, sposób obliczania i pokrywania nadwyżki kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich po myśli licznych uchwał sejmowych 2210

— 92. Poleca się Wydziałowi kraj. podjęcie odpowiednich kroków celem uzyskania spłaty wyż wymienionych wierzytelności . . . 2210

— 93. Wniosek p. Oleśnickiego i tow. o wezwanie Wydziałów powiat., aby przedłożyły Wydziałowi kraj. plany robót publicznych w okolicach dotkniętych klęskami elementarnemi, celem dostarczenia zarobku ludności, tudzież wniosek p. Szweda i tow. o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych na naprawę zniszczonych powodzią dróg i mostów w powiecie Żywieckim, wreszcie wniosek p. Mogilnickiego o wezwanie Wydziału powiat. w Rohatynie, aby nadesłał wykaz szkód zrządzonych gradobiciem w powiecie Rohatyńskim, przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. do załatwienia . . 2228

— 94. Sejm. poleca Wydziałowi kraj. udać się do c. k. Rządu o przyznanie jak najdalej idących ulg taryfowych przy transporcie kolejowym zboża, paszy i nawozów sztucznych dla rolników w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi, tudzież przy sprowadzaniu żywności dla ludności pozbawionej środków egzystencyi wskutek zniszczenia ziemiopłodów 2233

— 95. Pet. o udzielenie z funduszów krajowych pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi: L. 1.887 gm. Sarańczuki, L. 2.102 Wydziału Rady pow. w Podhajcach, L. 2.578 gm. Kurów, L. 2.595 gm. Krzywcze, L. 2.596 tejże gm., L. 2.609 gm. Białobrzegi, L. 2.702 Leona Łotockiego, naucz., w Trościańcu, L. 2732 gm. Dębniki, L. 2733 gm. Zakrzówek, L. 2.734 gm. Bieńkowice, L. 2.735 gm. Grabie, L. 2.736 gm. Brzegi, L. 2.737 gm. Bieżanów, L. 2.933 gm. Zarzecze, L. 3.007 gm. Iskrzynia, L. 3.114 obszaru dworskiego Przewóz, L. 3.145 gm. Szalowa, L. 3.176 Wydziału Rady

Stronica

Polecenia:

pow. w Bochni, przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. do załatwienia tudzież jeszcze dwie petycye nie wymienione w druku . . . 2237

— 96. Pet. L. 2.447 Towarzystwa Kółek rolniczych o udzielenie poręki imieniem kraju dla 2-milionowej pożyczki z funduszów państwowych i udzielenie zasiłku w takiejże wysokości z funduszów kraj., uważa Komisya jako załatwioną memoryałem Wydziału krajowego do c. k. Rządu, wniesionym 7. października 1903 r. tudzież powyższymi wnioskami Komisyi 2237

— 97. Pet. L. s. 1.410, 1.447, 1.448, 1.472, 1.473, 1.474, 1.475, 1.476, 1.478, 1.547, 1.548, 1.556. i 1.594 Wydziału powiat. w Krakowie, Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie, tudzież gmin i obszarów dworskich: Zwierzyniec, Pogorzały, Bielany, Kryspinów, Ściejowice, Jeziorzany, Wołowice, Czernichówek i Kamień o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Kamienia do ujścia Rudawy przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. z poleceniem przyspieszenia opracowania projektu po myśli uchwały Sejmowej z dnia 11. lipca 1902 r. 2314

— 98. Pet. L. s. 803 przysiółka Podwale ad Zabawa o budowę mostu na Kisielince; L. s. 1.357 gm. Szczepańcowa o regul. Jasiółki; — L. s. 1.470 Wydziału powiat. w Kamionce strum. o regul. dopływów Bugu; — L. s. 1.512 gm. Wola batorska o przyspieszenie obwałowania Wisły; — L. s. 1.516 gm. Moszkowce i Siwka o regul. potoku Siwki; — L. s. 1.595 gm. Podbereż o regul. Siwki; — L. s. 2.026 gm. Jaślany o osuszenie niwy „Dunaj“; — L. s. 2.035 i 2.036 wiecu ludowego w Tarnobrzegu o regul. dopływów Trześniówki, o wzmocnienie wałów nad Wisłą i Sanem, zezwolenie na jazdę po wałach i ukończenie budowy prawego wału Sanu; — L. s. 2.185 Wydziału pow. w Kałuszu o regul. potoku Bołochówki: — L. s. 2.249 gm. Wola koblańska o regul. miejscowego potoku; — L. s. 2.625 gm. Radłów o zwolnienie od datków konkurencyjnych do kosztów obwałowania lewego brzegu Dunajca i wykończenie tego obwałowania; — L. s. 3.167 gm. Piaski o osuszenie zabagnionych gruntów; — L. s. 3.172 gm. Łodygowice o zapomogę na przywrócenie komunikacyi i zabezpieczenie 5 domów przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . 2315

— 99. Poleca się Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi przedstawił ponownie Sejmowi projekt ustawy, regulującej opiekę nad ubogimi kalekami i chorymi nieuleczalnymi, której opracowanie było polecone uchwałą Sejmu na posiedzeniu z d. 2. maja 1901, a która pod obrady Sejmu nie przyszła 2329

— 100. Poleca się Wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę i na najbliższej sesyi zdał sprawę: czy nie byłoby korzystnem, aby podobnie jak to ma miejsce w szpitalu Kulparkowskim, zaliczkował z funduszu szpitalnego także i w szpitalach prowincyonalnych i krajowych na koszta podróży dla chorych już uleczonych, z powodu których obecnie przeprowadza się porozumienie z gminami w celu szybszego wydalania ich ze szpitali 2329

— 101. Poleca się Wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę sprawę przywrócenia zwyczaju publikowania sprawozdań naukowych z czynności lekarskich wszystkich szpitali krajowych i prowincyonalnych 2329

— 102. Poleca się Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi przedłożył sprawozdanie i wnioski co do kwestyi, w których szpitalach i o ile dałoby się urządzić łóżka płatne dla zamożniejszych chorych, któreby mogły przynosić czysty dochód funduszowi krajowemu . 2329

— 103. Poleca się Wydziałowi kraj., aby wdrożył pertraktacye ze szpitalami pozakrajowymi z myślą utworzenia kartelu, aby chorzy, którzy mają tyle zdrowia i pieniędzy, że mogą podejmować podróże za

Stronica

Polecenia:

granicę kraju, nie byli przyjmowani na koszt Wydziału krajowego, gdyż za nich płacić nie będzie 2329

— 104. Poleca się Wydziałowi kraj., aby zbadał i wziął pod rozwagę sprawę pomieszczenia sekundaryuszy w szpitalu lwowskim i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie na najbliższej sesyi 2330

— 105. Poleca się Wydziałowi kraj., aby w sprawozdaniu z czynności za rok 1903 wykazał liczbę łóżek we wszystkich szpitalach według obecnego faktycznego stanu, a nie według niegdyś uchwalonego etatu 2330

— 106. Poleca się Wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę: czy i o ile będzie wskazanie ewentualne podwyższenie dyet lekarzom okręgowym i szpitalnym za szczepienie ospy? 2330

— 107. Wzywa się Wydział kraj., aby z c. k. Rządem ukończył jak najspieszniej rozpoczęte definitywne rokowania, celem ułożenia ostatecznego planu, według którego ma nastąpić: wzniesienie potrzebnych budynków dla pomieszczenia tych klinik Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego, które muszą być w najbliższym czasie kreowane dla uzupełnienia tego Wydziału na wzór wszystkich innych w Austryi istniejących Wydziałów lekarskich a mianowicie: kliniki chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu 2336

— 108. Upoważnia się Wydział kraj., aby w preliminarzu budżetu na rok 1905 stosownie do wyników rokowań z c. k. Rządem, przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski co do potrzebnych na ten cel kredytów 2336

— 109. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby w przeciągu przyszłego roku przedłożył Wysokiej Izbie gotowe już plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łóżek 2342

— 110. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby projekt ustawy o wykonanie uzupełniających robót przy przedsiębiorstwie regulacyi Wisłoka i Pielnicy oraz potoków Jaćmierskich, Garłowca, Granicznika i Siedliczki w myśl polecenia z dnia 6. lipca 1901 niezwłocznie wykonał i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył . . . 2346

— 111. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę, czy wobec zmiany osnowy §. 80. statutu Banku kraj., nie zachodzi potrzeba stworzenia nowego typu obligacyj bankowych mających się emitować na podkład wierzytelności pochodzących z pożyczek gotówkowych na akta notaryalne przez Bank krajowy udzielanych . 2362

— 112. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby wypracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby unormowała z punktu widzenia interesu publicznego sprawę parcelacyi, określiła warunki, pod jakimi parcelacya ma być uznaną za odpowiadającą temu interesowi publicznemu, zapewniła dla takiej parcelacyi uproszczenia i udogodnienia procedury i manipulacyi parcelacyjnej oraz zapewniła jej ulgi należytościowe i stemplowe i odpowiednią zmianę ustaw państwowych 2382

— 113. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby przy współudziale kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych obmyślił środki skuteczne zmierzające do ochrony i podniesienia przemysłu tkackiego w kraju i w tej mierze w czasie właściwym przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski 2398

— 114. Poleca się Wydziałowi kraj., aby przy współudziale kraj. Komisyi przemysłowej wziął pod rozwagę założenie kraj. szkoły sukienniczej w Białej i zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi 2398—99

— 115. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby za pośrednictwem kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych zbadał całość przemysłu tkackiego w Andrychowie i na podstawie wyniku badań przedłożył Sejmowi wnioski dążące do ochrony i podniesienia tego przemysłu . 2412

116. Gdyby się okazało, że uzyskanie funduszu od c. k. Rządu na bezprocentowe pożyczki nie może nastąpić inaczej, jak za gwarancyą

Stronica

Polecenia:

kraju, Sejm upoważnia Wydział kraj. do przyjęcia imieniem kraju poręki do wysokości 1,600.000 K., z zastrzeżeniem, że pożyczki będą udzielane w porozumieniu z Wydziałem kraj., zwrotne będą w 10 równych rocznych ratach, począwszy od 1. stycznia 1906 — a zapewniona będzie dla takich pożyczek egzekucya polityczna 2414

— 117. Sejm poleca Wydziałowi kraj., żeby wziął pod rozwagę zmianę ustawy rybackiej i przedstawił Sejmowi odpowiedni projekt . 2421

— 118. Wniosek p. Wilczkiewicza o udzielenie gm. Wola Rogowska zapomogi na odbudowanie szkoły zniszczonej przez powódź odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową . . . . . 2422—3

— 119. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wszedł w rokowania o kupno realności poszpitalnej, przypierającej do zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i w razie kupna tejże wstawił odnośną kwotę do preliminarza na rok 1905 2436

— 120. Wniosek p. Krzysztofowicza, dotyczący przeniesienia stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej z Dublan do Lwowa, przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i sprawozdania . . . 2437

— 121. Sejm przekazuje petycye L. L. s. s. 3122, m. Krakowa, 2186 gm. m. Kałusza, 2136 i 2420 Zwierzchności gm. w m. Brzozowie, 2176 gm. m. Łańcuta, 2132 Zwierzchności gm. w Osowcach, 2129 Zwierzchności gm. w Nakle, 1795 i 2045 Magistratu m. Buczacza, 1810 gm. Stróże wielkie, 2349 Zwierzchności gm. Biesna, 1688 gm. Wesołów, Lusławice i Kończyska, 1666 gm. Zakliczyn, 3130 gm. m. Radomyśla, 3203 gm. Zbaraża, 1754 gm. Zapytowa, o zwolnienie od opłacania prestacyj szkolnych Wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej 2448

— 122. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wdrożoną akcyę przywrócenia równowagi w budżecie fundacyjnym, nieustannie miał na oku . 2448

— 123. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby z całą energią czuwał, by zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz tak, ażeby we fundacyi Skarbkowskiej trwale zapanował pożądany ład i porządek . 2449

— 124. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby spowodował Zarząd fundacyi ś. p. Skarbka do stałego co roku dokładnego wyjaśnienia tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów, jak i cyfer czystych dochodów z dóbr 2449

— 125. Pet. gm. Zakopane L. s. 2887 i 3278 odstępuje się Wydziałowi kraj. z upoważnieniem, aby w przyszłości po zaciągnięciu pożyczki na budowę wodociągów przez gm. Zakopane, o ile się okaże, że dochody z opłat gminnych od napojów spirytusowych i z opłat gminnych mających się nałożyć na interesowanych za używanie wody z wodociągu nie wystarczą na zapłatę rat annuitetowych od wspomnianej pożyczki, wstawiał każdym razem w budżet funduszu kraj. kwotę na uzupełnienie tych rat potrzebną, ilekroć po dokładnem zbadaniu budżetu gminy stwierdzonem zostanie, że inne jej dochody na pokrycie tego wydatku nie wystarczają . . . 2456

— 126. Sejm poleca Wydziałowi kraj., by przy ustaleniu trasy projektowanej kolei Lwowsko-Podhajeckiej poparł interesa m. Lwowa, o ile będzie to zgodne z interesami finansowymi i ekonomicznymi kraju 2596

— 127. Sejm wzywa Wydział kraj., aby poczynił potrzebne kroki celem urzeczywistnienia budowy kolei lok. Lwów-Kamionka Strumił.-Radziechów-Stojanów i upoważnia do przeprowadzenia pertraktacyi z c. k. Rządem, któreby miały na celu urzeczywistnienie projektu budowy tej kolei przedewszystkiem jako kolei państwowej, ewentualnie w razie gdyby Wydział kraj. uznał to za wskazane, do uzyskania koncesyi przedwstępnej celem wypracowania projektu szcze-

Stronica

Polecenia:

gółowego dla tej kolei za zaliczeniem potrzebnych na to funduszów z kraj. funduszu kolejowego, które będą zwrotne z kapitału budowy 2597

— 128. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby zastanowił się nad następstwami finansowemi, jakie tak dla funduszu kraj. jakoteż dla funduszów miast, będzie miało ustanie prawa propinacyi z końcem roku 1910 i zasięgnąwszy opinii reprezentacyi interesowanych miast oraz porozumiawszy się z c. k. Rządem, we właściwym czasie wnioski swoje Sejmowi przedłożył 2682

— 129. Poleca się Wydziałowi kraj. przeprowadzić rokowania z Wydziałem pow. sokalskim, na jakich warunkach mógłby szpital sokalski odesłać swoich ozdrowieńców, chorych ambulatoryjnie leczonych i nieuleczalnie chorych do domu przytułku. Po przeprowadzeniu rokowań przyjdzie Wydział kraj. na najbliższej sesyi z konkretnym wnioskiem, czy i jaką kwotą ma się przyczynić kraj do rozszerzenia domu przytułku w Sokalu 2682

— 130. Poleca się Wydz. kraj., aby wyjednał dla posłów sejmowych te same ulgi kolejowe, z jakich korzystają posłowie do Rady państwa 2689

— 131. Pet. l. s. 2230 A. Wojtynowej i l. s. 2616 K. Pogorzelskiej, wdów po sługach Wydz. kraj., przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków 2690

— 132. Pet. l. s. 2615 W. Markowskiego o nadzwyczajny zasiłek z powodu choroby przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 2690

— 133. Pet. l. s. 2033 J. Ziembickiej o dodatek do pensyi w celu kształcenia córki, przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia 2690

— 134. Pet. l. s. 3136 M. Pini., wd. po ś. p. J. Pinim, b. dyet. Wydz. kraj., o zapomogę, pet. l. s. 3214 J. Rzeczyckiego, dyet. Wydz. kraj. o stałe zaopatrzenie, i pet. l. s. 3215 E. Urbańskiej, sieroty po ś. p. A. Urbańskim, wicedyrektorze Oddz. rach. Wydz. kraj., o zapomogę, przesyła się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia 2690

— 135. Pet. l. s. 1988 lwow. gm. izraelickiej o stałą subw. na utrzymanie szpitała izrael. odstępuje się Wydz. kraj do bliższego zbadania . 2692

— 136. Pet. l. s. 2173 E. i L. Stępińskich o zapomogę odstępuje się Wydz. kraj. do dalszego urzędowania 2692

— 137. Pet. l. s. 3245 Tow. Szpit. im. św. Zofii we Lwowie o emeryt. dla Dra E. Merczyńskiego odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i postawienia wniosku 2692

— 138. Odstępuje się Wydz. kraj. pet. l. s. 3128 O. Ostrowskiej o zapomogę do urzędowania przy załatw. budż. Szpitala w Kołomyi . 2693

— 139. Sejm odstępuje pet. urzędników kraj. szpit. powsz. we Lwowie Wydziałowi kraj. 2694

— 140. Pet. M. Kuźmy l. s. 1804 o przyjęcie jego żony do zakładu dla nieuleczalnych na koszt kraju, odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia 2695

— 141. Pet. gm. Zaleszczyki stare o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Fr. Czernego, pet. gm. Polana o pokrycie z fund. kraj. kosztów utrzymania P. Królika, oraz pet. gm. Wojków o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania M. Bredt, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedstawienia wniosku 2699

— 142. Pet. l. s. 1873 SS. Miłosierdzia w Przeworsku odstępuje się Wydz. kraj. do bliższego zbadania 2700

— 143. Poleca się Wydz. kraj., ażeby wobec zmniejszającej się liczby weteranów z 1831 r. a wzrastającej z każdym rokiem liczby potrzebujących pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 przy rozdziale kwoty 4.500 K. uwzględnił pet. Tow. wzajemnej pomocy

Stronica

Polecenia:

uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie l. 2221 i przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie . 2701—2

— 144. Odstępuje się Wydz. kraj. pet. l. s. 1730 Przeł. SS. Felicyanek w Krakowie do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku; l. s. 2711 Zgrom. służebnic serca Jezusowego we Lwowie do zbadania i sprawozdania; l. s. 2347 Stow. pracy niewiast katolickich w Przemyślu do załatwienia 2703

— 145. Sejm odsyła pet.: l. s. 1985 Konw. PP. Benedyktynek w Przemyślu, 2226 Komitetu św. Jozafata, 5584 Siostry Maryi Humilianny Felicyanki, Przeł. Internatu kandydatek Sem. naucz. w Przemyślu, 2093 i 2094 Tow. opieki Opieki nad Intern. im. Piramowicza dla uczniów Sem. naucz. we Lwowie, 2090 i 2091 Intern. dla uczniów Sem. naucz. w Krakowie, 2092 Intern. dla uczniów Sem. naucz. w Krakowie o subw. na budowę domu, 1869 R. Lubowidzkiej, Przeł. SS. Nazaretanek, o subw. na internat dla kandydatek Sem. naucz. w Krakowie, 1979 A. Sikorskiej, właśc. intern. św. Anny w Przemyślu, 1938 Komitetu intern. dla uczniów c. k. Sem. naucz. w Krośnie, 2079 Przeł. intern. dla dziewcząt we Lwowie, 2808 Przeł. zakładu wychowawczego PP. Bazylianek w Stanisławowie, 1743 Komitetu intern. c. k. Sem. w Krośnie o subw. na budowę intern., 2237 Tow. opieki nad intern. dla uczniów c. k. Sem. naucz. w Sokalu, 2573 H. Zawadzkiej o subw. na internat, 2294 Kom. Tow. opieki nad intern. dla uczniów c. k. Sem. naucz. w Tarnopolu, 2078 Przeł. intern. dla dziewcząt w Przemyślu, 2422 Kom. intern. Sem. naucz. w Stanisławowie, 2843 Bazylianek w Przemyślu, 2443 Kom. dla uczniów c. k. Sem. naucz. w Zaleszczykach, 1985 Kom. PP. Benedyktynek w Przemyślu o subw. na intern. do Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach ryczałtu 2714

— 146. Uchwała przekazująca Wydz. kraj. pet. burs dla młodzieży do załatwienia 2715

— 147. Poleca się Wydz. kraj., aby wziął pod rozwagę połączenia w przyszłych preliminarzach budż., subw. na internat Księży Zmartwychwstańców z subw. dla innych intern., względnie burs . . 2715

— 148. Uchwała przekazująca Wydz. kraj. pet. Tow. gimnastycznych do załatwienia 2716

— 149. Uchwała przekazująca Wydz. kraj. do załatwienia pet. Tow. rzemieślniczych 2717

— 150. Uchwała przekazująca Wydz. kraj. pet. Tow. Proświty l. s. 2279 do załatwienia z zastrzeżeniem zawartem w dawniejszych uchwałach Sejmu 2717

— 151. Uchwała przekazująca Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia pet. młodzieży o stypendya na kształcenie się w malarstwie, rzeźbie i muzyce 2727

— 152. Sejm. uchwała Wydz. kraj. do rozporządzenia i przyznania zasiłków po zbadaniu istotnych potrzeb działalności i pożyteczności pod względem nauki spiewu i muzyki Tow. muzycznym: „Lutni“ „Bojanowi“ i „Echu“ we Lwowie, „Lutni“ w Krakowie, Tow. imienia Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, „Bojanowi“ w Stanisławowie i „Harmonii“ w Jaśle, ryczałt w kwocie 3.000 K. . 2728

— 153. Uchwała przekazująca Wydz. kraj. pet. Tow. akademickich do uwzględnienia z odnośnego ryczałtu 2728

— 154. Do poz. 183. budż. na r. 1903 przekazuje się Wydz. kraj. petycye: Tow. ruskich kobiet w Stanisławowie l. s. 1787 i 2415, Stow. dwucentowych składek w Przemyślu l. s. 1978, Tow. „Szkilna pomicz“ w Stanisławowie l. s. 1984, Stow. dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich wyznania mojżeszowego we Lwowie l. s.

Stronica

Polecenia:

2080, Tow. Ś-go Kiryła w Przemyślu l. s. 2250 i 2847, Tow. „Szkilna pomicz“ w Samborze l. s. 2289, Tow. pomocy naukowej w Sanoku l. s. 2.306, Tow. „Szkilna pomicz“ w Tarnopolu l. s. 2368, Tow. „Szkilna pomicz“ we Lwowie l. s. 2371, Instytutu Ś-go Mikołaja we Lwowie l. s. 2432, Stow. dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich we Lwowie l. s. 2815, Kom. kuchni dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach l. s. 2822, Tow. „Rusłan“ we Lwowie l. s. 2842, Ruskiego Tow. pedagogicznego o subw. dla zakładu św. Olgi l. s. 2427 . . . . . 2727—9

— 155. Poleca się Wydziałowi kraj., aby wdrożył starania o rychłe wprowadzenie języka polskiego w żandarmeryi tak w służbie zewnętrznej jak i wewnętrznej . . . . . 2732—36

— 156. Pet. L. s. 2.574 E. Porodko odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Pet. L. s. 2.703 S. Wiśniewskiego, odstępuje się Wydziałowi kraj. do urzędowego załatwienia 2752

— 157. Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby projekt ustawy o wykonaniu uzupełniających robót przy przedsiębiorstwie regul. Wisłoka i Pielnicy oraz potoków Jaćmierskich Garłowca, Granicznika i Siedliczki w myśl polecenia z dnia 6. lipca 1901 niezwłocznie wykonał i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył 2768

— 158. Poleca się Wydziałowi kraj., aby przez możliwe zredukowanie odsetek zwłoki od rat annuitetowych od pożyczek z r. 1891 i 1894 z kraj. fund. pożyczek dla spółek wodnych zaciągniętych, udzielił pomocy Spółce wodnej Wisłoka i Pielnicy 2768

— 159. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się zastanowił, czy nie należałoby przyjść członkom Spółki z dalszą pomocą, przez udzielenie zasiłków z funduszu krajowego i państwowej dotacyi na drobne melioracye 2768

— 160. Poleca się Wydziałowi kraj., aby sprawę wstrzymania egzekucyi datków konkurencyjnych Spółki wodnej w Besku zbadał i o ile to okaże się możliwem i słusznem, przychylnie załatwił . . 2769

— 161. Sejm odsyła Wydz. kraj. do uwzględnienia w granicach przyznanego ryczałtu: 1. Pet. L. s. 2.059. Polskiego Tow. gorzelniczego, które wydaje czasopismo „Gorzelnik“ i 2. pet. 2.167. Głosu rolniczego w Tarnowie 2796

— 162. Sejm odstępuje Wydz. kraj. w celu porozumienia się z c. k Rądem i zdania sprawy na najbliższej sesyi pet.: 1. L. s. 2.240. Rady gm. w Dolinie w pow. Tłumackim; 2. L. s. 1.606. Wydz. pow. w Żywcu, 3. 1.599. Wydz. pow. w Turce, 4. Pet. Wydz. pow. w Myślenicach L. s. 1.457. 2796

— 163. Sejm odsyła do Wydz. kraj. w celu załatwienia w porozumieniu z Tow. pszczelniczo-ogrodniczem pet. L. s. 2.542. oddz. Tow. pszczelniczo-gospodarczego w Sanoku o założenie szkółki sadowniczej powiat. lub okręgowej i pet. 3.212. Zarządu kołomyjskiego oddz. galic. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego 2798

— 164. Sejm poleca Wydz. kraj. przedstawić c. k. Rądowi żądanie zapomogi z funduszu na zasiłki z powodu szkód elementarnych, w petycyi L. s. 2.057 p. H. Dołkowskiego zawarte i zalecić c. k. Rządowi jego uwzględnienie 2798

— 165. Sejm poleca Wydz. kraj. z funduszów przeznaczonych na zapomogi, wyznaczyć odpowiednią kwotę w celu złagodzenia skutków powodzi w zakładzie hodowli ziemniaków p. H. Dołkowskiego . 2798

— 166. Pet. gal. Tow. łowieckiego odsyła Sejm do Wydziału kraj. do zbadania w porozumieniu z Tow. łowieckiem i ewentualnego zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej 2798

Stronica

Polecenia:

— 167. Sejm odsyła petycyę Zarządu Tow. Muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego do Wydziału kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej . . . . . 2798—9

— 168. Pet. H. Mierki, byłego członka orkiestry teatru lwowskiego, o udzielenie zapomogi, odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia . 2808

— 169. Poleca się Wydz. kraj., ażeby sprawozdania oprawne posłom rozsyłał 2818

— 170. Pet. Urzędników szpitala św. Łazarza o regulacyę płac odstępuje się Wydziałowi kraj., jako kompetentnej władzy . . . 2822

— 171. Wzywa się Wydział kraj., aby na posady służby oddziałowej, zwłaszcza na oddziale dla umysłowo chorych przyjmował osoby odpowiednio ukwalifikowane tj. dające gwarancyę odpowiedniego obchodzenia się z chorymi, oraz, by spowodowane tem zarządzeniem ewentualne podwyższenie wydatków na służbę oddziałową uwzględnił przy układaniu preliminarza budżetowego na r. 1905-ty 2823

— 172. Wzywa się Wydział kraj., by przeprowadził odpowiednie zarządzenia celem podniesienia dochodu z ogrodów szpitalnych w Krakowie 2824

— 173. Pet. gm. Peczeniżyn do L. s. 2.708 odstępuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego postawienia wniosku 2826

— 174. Wzywa się Wydz. kraj., by począwszy od r. 1905 wstawiał 1200 K. jako subw. dla Szpit. SS. Miłosierdzia w Przeworsku . . . 2827

— 175. Sejm odstępuje Wydz. kraj. petycyę L. s. 3.060 kom. szwalni Kongregacyi dzieci Maryi w Jarosławiu i pet. L. s. 3.053 Przeł. SS. Służebniczek N. M. P. w Starejwsi do zbadania . . . 2831—2

— 176. Sejm poleca Wydz. kraj. wstawić do budżetu na r. 1905, 500 K. rocznej zapomogi na amortyzacyę pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły przez SS. Urszulanki w Kołomyi 2840

— 177. Wniosek p. ks. A. Szpondra i pet. Dyrekcyi lwowskiego zakł. głuchoniemych o przyjęcie zakładu na kraj, utworzenie drugiego zakładu w Krakowie, oraz o podwyższenie subw. względnie stypendyów, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 2843

— 178. Pet. Tow. prywat. gimn. żeńskiego we Lwowie L. s. 1.878, oraz pet. gm. m. Krakowa o udzielenie stałej subwencyi na utrzymanie wyższych kursów dla kobiet im. Adryana Baranieckiego, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedstawienia wniosków w porozumieniu z Radą szkol. kraj. 2846

— 179. Poleca się Wydz. kraj., ażeby wziął pod rozwagę przeniesienie funduszu przeznaczonego na wydawnictwo dziełek ludowych do funduszów Macierzy polskiej 2853

— 180. Pet. Rektoratu szkoły politechn. we Lwowie l. 2581 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia Sejmowi wniosku na najbliższej sesyi 2854

— 181. Pet. p. Amborskiego L. s. 2641 przekazuje się Wydz. kraj. do możliwego wydatnego uwzględnienia 2855

— 182. Sejm. przekazuje pet. Tow. przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie L. s. 3.413 Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia przy preliminarzu budżetowym na r. 1905 . . . . . 2861—2

— 183. Przekazuje się Wydz. kraj. do zdania sprawy rezolucyę p. Tomaszewskiego w sprawie żądania zobowiązania otrzymujących zasiłki na kształcenie się w muzyce i spiewie do wzrotu tychże zasiłków . 2862

— 174. Sejm. przyznaje Wydz. kraj. do rozporządzenia i przyznania zasiłków po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności pod względem nauki spiewu i muzyki Towarzystwom muzycznym: „Lutni“, „Bojanowi“ i „Echu“ we Lwowie, „Lutni“ w Krakowie, Towarzystwom imienia Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, Bo-

Stronica

Polecenia:

janowi“ w Stanisławowie i „Harmonii“ w Jaśle, ryczałt w kwocie 3.000 K. 2863

— 185. Pet. L. s. 2425, 2785 i 2983 t. j. ruskiego Tow. pedag. we Lwowie o subw. na szkołę analfabetów, Dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie, Zarządu głów. Tow. szkoły lud. o subw. na szkołę polską w Mor. Ostrawie — przekazuje się Wydz. kraj. w porozumieniu z Radą szkolną do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej . . . 2866

— 186. Pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie o przyznanie subw. na muzeum szkolne we Lwowie, przekazuje się Wydz. kraj. w porozumieniu z Radą szk. do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej 2867

— 187. Poleca się Wydz. kraj. wdrożenie rokowań z c. k. rządem celem wyjednania subwencyi rządowej na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie 2868

— 188. Pet. L. s. 2229 Zgromadz. OO. Augustynów w Krakowie przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania 2867

— 189. Pet. Najprz. ks. Arcybiskupa J. Teodorowicza o zapomogę na odnowienie katedry orm. kat. we Lwowie L. s. 2256 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i wstawienia odpowiedniej kwoty w preliminarzu na r. 1905 . . . . . 2877—8

— 190. Pet. L. s. 1993. Ordyn. bisk. rz. kat. w Przemyślu o subw. na restaur. kościoła pojezuickiego, przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania, przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem celem wyjednania odpowiedniego zasiłku z funduszów państw. i do wstawienia odpowiedniej kwoty w preliminarzu na rok 1905 . . 2877—8

— 191. Pet. L. s. 1.874. kom. odnowienia kościoła rz. kat. w Mościskach, ks. Watulewicza w Felsztynie, L. s. 2768 o subw. na pokrycie dachu kośc., ks. Dr. Loga w Siemianówce, L. s. 2651 o subw. na restauracyę malowideł ściennych w kośc., kom. budowy kośc. św. Trójcy w Okopach, L. s. 2785 o subw. na restauracyę kośc., Koła c. k. konserw. zabytków Galicyi wschodniej o subw. na dokończenie restaur. hist. obrazów w Żółkwi Ls. 2757, Kom. restaur. kośc. św. Anny w Krakowie L. s. 2801 o zapomogę na restaur. fasady kośc. i pet. L. s. 3280 gm. m. Krakowa, o subw. na restaur. wieży kośc. N. M. Panny przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania . 2878

— 192. Pet. L. s. 1.966 i 2.034 A. Baranowskiej i N. Łuniewskiej, wdów po inżynierach Wydz. kraj., o zasiłek odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia z funduszu dyspozycyjnego 2883

— 193. Pet. L. s. 2.027 p. Zabokrzyckiego we Lwowie o odszkodowanie lub odpowiednie zajęcie przy Wydz. kraj. odstępuje się Wydz. kraj. do właściwego załatwienia 2888

— 194. Wzywa się Wydz. kraj., aby wpływał w kierunku ulepszeń, odnośnie do szybszej komunikacyi między Krakowem a Zakopanem i do zaprowadzenia ułatwień w kierunku powrotnych biletów jazdy 2889

— 195. Sejm poleca Wydz. kraj., aby przeprowadził rokowania z Rządem co do wydatnej pomocy państw. w celu przyspieszenia akcyi melioracyjnej w kraju, a w szczególności drenowania, odwadniania nieprzepuszczalnych lub bagnistych gruntów, stanowiących prócz własności prywatnej ogromny obszar własności gminnej . 2909—912

— 196. Poleca się Wydz. kraj., aby zajął się sprawą wyzyskania sił wodnych do celów motorycznych. Celem podjęcia studyów, co do sił wodnych w kraju wstawia się na r. 1904 do dyspozycyi Wydz. kraj. kwotę 10.000 K. . . . . 2915—18

— 197. Pet. Krak. Tow. rolniczego o subw. na naukę wędrowną odsyła się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w przyszłości, po dokonaniu reorganizacyi nauki wędrownej . . 2918

Stronica

Polecenia.

— 198. Sejm poleca Wydz. kraj. poczynienie kroków u c. k. Rządu, aby i Rząd przynajmniej w równej mierze jak i kraj udzielał stypendya dla kraj. uczniów Akademii weterynaryi 2919

— 199. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzenie rokowań z Rządem celem przyczynienia się Rządu do utrzymania szkoły chmielarskiej w Starem Siole, oraz poleca ewent. wstawienie w budżet na rok 1905 potrzebnej subwencyi 2919

— 200. Pet. prof. Jentysa L. s. 2811 w sprawie subwencyonowania doświadczeń rolniczych, odstępuje się Wydz. kraj. z poleceniem przeprowadzenia rokowań z Krakowskiem Tow. rolniczem co do sposobu i zakresu tych doświadczeń i wstawienia potrzebnej kwoty w budżet na r. 1905 . . . . . 2919—20

— 201. Sejm poleca Wydz. kraj., aby zasięgnąwszy zdania obu krajowych Towarzystw rolniczych, zbadał, czy i o ile należy przyjść z pomocą produkcyi roślin okopowych w kraju i ewentualne wnioski przedstawił na najbliższej sessyi 2920

— 202. Sejm poleca Wydz. kraj., przeprowadzić rokowania z Rządem w celu uzyskania dla obydwóch Tow. rolniczych zasiłku na premie dla sług i upoważnia Wydz. kraj. do wstawienia do prel. budż. na r. 1905 kwoty 1000 K. na premie dla sług, pod warunkiem, że c. k. Rząd ze swej strony zapewni zasiłek na ten cel . . 2956

— 203. Pet. Przeglądu weterynarskiego o subw. odsyła się do Wydz. kraj. do zbadania i ewent. uwzględnienia 2959

— 204. Sejm odsyła pet. c. k. gal. Tow. gospod. l. s. 2497, pet. jaworowskiego oddz. tegoż Tow. l. s. 2950 oraz pet. rohatyńskiego oddz. l. s. 3265 Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z Kom. dla spraw. rolniczych i z obydwoma Tow. 2960

— 205. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzenie rokowań z Rządem, w celu uzyskania dla obydwóch Towarzystw wyższego zasiłku na hodowlę bydła i upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia w prel. na r. 1905, wydatku na ten cel pod warunkiem, że c. k. Rząd kwotę zasiłku rządowego podwyższy 2960

— 206. Sejm odsyła pet. galic. Tow. gospod. l. s. 2498 i 3271 oddz. rohatyńskiego w sprawie podwyższenia zasiłku na utrzymanie, dyety i koszta podróży weterynarza przy c. k. galic. Tow. gospod. do Wydz. kraj. 2961

— 207. Sejm poleca Wydz. kraj. w celu otrzymania zasiłku rządowego na podwyższenie kwoty przeznaczonej na utrzymanie, koszta podróży i dyety weterynarza przy c. k. galic. Tow. gospod., przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem i upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia wydatku na cele powyższe w prel. budż. na r. 1905 pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłki zaległe wypłaci, a na przyszłość zasiłek na cele powyżej określone podwyższy 2961

— 208. Sejm odsyła pet. Tow. gospod. l. s. 3262 i oddz. jaworowskiego i rohatyńskiego L. s. 2942 do Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z Kom. rolniczą i obydwoma Tow. gospod. we Lwowie i rolniczem w Krakowie . . . . . 2961—2

— 209. Sejm poleca Wydz. kraj. przyprowadzić rokowania z Rządem w celu podniesienia zasiłku państw. na chów koni rolniczo-roboczych dla obydwu Tow. rolniczych i upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia zasiłku kraj. na cel powyższy na r. 1905, pod warunkiem że c. k. Rząd, także zasiłek na chów koni rolniczo-roboczych podwyższy 2962

— 210. Sejm odsyła pet. Kom. Tow. gospod. l. s. 2499 o zasiłek na podniesienie chowu owiec, oraz pet. l. s. 2951 oddz. Tow. gospod. w Jaworowie, l. s. 3268 oddz. rohatyńskiego Tow. gospod. z poparciem pet. Kom. do Wydz. kraj. 2962

Stronica

Polecenia:

— 211. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzić rokowania z Rządem w cela uzyskania wyższego niż dotychczas zasiłku rządowego na cele hodowli owiec dla obydwu Tow. gospod. we Lwowie i rolniczego w Krakowie i upoważnia Wydz. kraj. do wstawienia na r. 1905 zasiłku kraj. na hodowlę owiec pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłek na cel powyższy podwyższy 2962

— 212. Sejm odsyła petycyę Tow. gospodarskiego galic. l. 3.277. i oddziału jaworowskiego L. 2.944 do Wydziału krajowego, polecając Wydziałowi krajowemu porozumieć się z komisyą rolniczą przy Wydziale krajowym i Tow. rolniczem w Krakowie, oraz z Towarzystwani chowu drobiu we Lwowie i w Jarosławiu, w sprawie podniesienia chowu drobiu 2965

— 213. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem, w celu podwyższenia zasiłku rządowego na chów drobiu w Galicyi 2965

— 214. Pet. L. s. 3.016 Spółki ogrodniczo-sadowniczej w Tarnowie, odsyła się do Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej 2966

— 215. Pet. L. s. 3.274 galic. Tow. gospod. i pet. Rady oddz. Tow. jaworowskiego L. s. 2.943 w sprawie podniesienia sadownictwa odsyła Sejm do Wydz. kraj. 2966

— 216. Sejm poleca Wydz. kraj., aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski, zdążające do uzdrowienia i należytego funkcyonowania kas pożyczkowych i gminnych 2970

— 217. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby na najbliższej sesyi przedstawił wnioski w przedmiocie prawnego uregulowania zobowiązań rządowych co do przyczyniania się $^1/_3$ częścią do kosztów utrzymania uzupełniających szkół przemysłowych 2979

— 218. Sejm przekazuje Wydz. kraj. do załatwienia pet. L. s. 1.863 A. Zajączkowskiej i L. s. 2.296 Z. Kisielewskiego o pożyczkę . 2979—80

— 219. Sejm odstępuje Wydz. kraj. do zbadania i przestawienia wniosku przy budżecie na r. 1905, L. s. 2.436 Zarządu muzeum przemysłowego we Lwowie o podwyższenie rocznej dotacyi . . . 2980

— 220. Upoważnia się Wydz. kraj., aby po zbadaniu użyteczności i potrzeb Kraj. Związku Przemysł. wstawiał na przyszłe lata odpowiednie podwyższenie subwencyi 2980

— 221. Pet. Tow. zapomogi ubogich cerkwi imienia św. Piotra L. s. 2.572 o subw., Kom. budowy rzym. kat. kościółka w Mołczanówce L. s. 2.594 o datek jednorazowy i gm. Głębokie L. s. 2.718 o zapomogę na budowę domu mieszkalnego dla księdza ekspozyta odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania . . . . . 2981—2

— 222. Pet. Tow. tatrzańskiego L. s. 1.758 o subwencyę na roboty w Tatrach i Tow. Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem L. s. 2.958 o udzielenie subwencyi odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania celem ewentualnego możliwego uwzględnienia w budżecie na rok 1905 . . . . . 2981—2

— 223. Pet. Wydz. Tow. św. Apostoła Pawła L. s. 2.246 we Lwowie o subwencyę na misye katolickie, gm. m. Zaleszczyki L. s. 3.316 o zapomogę na dokończenie wodociągów; Komit. paraf. w Wadowicach L. s. 2.321 z zapomogę na budowę cerkwi, prob. w Jezierzej i włościan gm. Kohutkowce L. s. 2.346 o zapomogę na budujący się tamże kościół, gm. Stynawa wyżna L. s. 2.550 o zapomogę na budowę cerkwi, gm. Łącko L. s. 2.577 o zapomogę dla ochot. straży pożarnej, gm. Żarówka L. s. 2.926 o przyjęcie na fundusz kraj., mieszkańców m. Sołotwiny L. s. 2.927 o zapomogę na budowę cerkwi tamże, gm. m. Kalwaryi zebrzydowskiej L. s. 3.026 o subw. na budowę wodociągów, J. Posiwajły L. s. 3.027 o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia córki Kseńki w Za-

Stronica

Polecenia:

kładzie Kulparkowskim i gm. Pieniążkowice L. s. 3.223 o zasiłek na wykończenie budowy kościółka; odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia . . . . . 2981—2

— 224. Poleca się Wydz. kraj., ażeby w przyszłości urządzał corocznie po dwa kursa praktyczne dla kandydatów na pisarzy gminnych . 2983

— 225. Pet. L. s. 3.414 odstępuje Sejm Wydz. kraj. do załatwienia . . 3014

— 226. Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby w porozumieniu z Tow. gospodarskiemi, Izbami handlowemi i Komisyą dla spraw rolniczych podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowemi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przerabiania takowej na towar gotowy, mogący znaleść odbyt poza granicami kraju 3035

— 227. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby w wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które przez mylną interpretacyę ustawy wetenaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem a przynoszą szkodę krajowi, korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych z ustawą niezgodnych a dla Galicyi szkodliwych . . . 3036

— 228. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę utworzenie jednej lub dwu posad weterynarzy krajowych z siedzibą we Wiedniu, którzyby mieli za zadanie ochronę naszego handlu bydłem i nierogacizną 3036

— 229. Sprawozdanie Kom. przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie uwolnienia nowo powstających instytucyi kredytowych, popierających zakładanie przedsiębiorstw przemysł. od dodatków do podatków i t. d., odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i sprawozdania 3041

— 230. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby przeprowadził rokowania z Rządem co do rozszerzenia zakresu działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarb. we Lwowie z równoczesnem zapewnieniem ingerencyi c. k. Namiestnika w kierownictwie domen . . . 3053

— 231. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby w celu umożliwienia i ułatwienia ludności wiejskiej w bezleśnych okolicach kraju nabycia drzewa opałowego, drzewa budulcowego wyjednał u Rządu:

a) powiększenie możliwe rocznego etatu przez intenzywniejsze wyzyskanie zrębów;

b) zniżenie taryf kolejowych dla dowozu drzewa;

c) dalsze zakładanie w najkrótszym czasie składów drzewa opałowego i budulcowego w miejscowościach: Zaleszczyki, Tłuste, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Tarnopol, Borszczów również ułatwienie nabywania pojedyńczymi wagonami na stacyach kolei Podola i Pokucia 3054

— 232. Sejm poleca Wydziałowi kraj. przeprowadzenie rokowań z Rządem, ażeby urzędowanie w Zarządach dóbr państw. w Galicyi odbywało się w języku polskim 3054

— 233. Poleca się Wydziałowi kraj., aby wyjednał u Rządu zezwolenie na bezpłatne zbieranie grzybów i jagód dziko rosnących — oraz, o ile na to gospodarka lasowa pozwala, na zbieranie opadłych liści . 3054

— 234. Poleca się Wydziałowi kraj., aby celem ułatwienia bytu ludności małorolnej lub bezrolnej wyjednał u Rządu wydzierżawianie gruntów w domenach tejże ludności z wykluczeniem spekulantów 3054

— 235. Pet. Wydziału powiat. w Buczaczu l. s. 3306 i pet. Wydziału powiat. w Nowym Targu l. s. 3303 odstępuje się Wydziałowi kraj. do załatwienia 3055

Stronica

Polecenia:

— 236. Poleca się Wydziałowi krajowemu:
a) Aby poczynił starania u Rządu o uzyskanie dla kraj. stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych — charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;
b) Aby poczynił tak samo starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 3056
— 237. Poleca się Wydziałowi kraj., aby zbadał stosunki panujące w Zakopanem pod względem ustroju gminnego, wykonywania policyi miejscowej i działalności komisyi klimatycznej . . . 3057
— 238. Wniosek p. Rutowskiego i tow. w przedm. nadania gm. Zakopane osobnego statutu gminnego przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosków. Z wnioskiem tym przekazuje się Wydz. kraj. pet. L. s. 3304 o zatrzymanie komisyi klimatycznej w Zakopanem, i pet. L. s. 3360 o wydanie statutu dla Zakopanego . 3057
— 239. Wniosek p. Szweda o zaprowadzenie IV. kl. wagonów na kolejach i zniżenie taryf kolej. przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 3059
— 240. Poleca się Wydz. kraj., aby pet. o dary z łaski, o podwyższenie emerytury lub przyznanie takowej, lub o wliczenie lat służby w drodze łaski ze sfer nauczycielskich pochodzących, do Sejmu za pośrednictwem Wydz. kraj. albo do samego Wydz. kraj. skierowanych nie zwracał petentom, lecz takowe w porozumieniu z Radą szkolną badał, stan rzeczy sprawdzał i Sejmowi wraz ze swymi wnioskami względnie rezultatem sprawdzenia do załatwienia przedkładał 3060
— 241. Pet. M. Kowalskiej, G. Fedyka, F. Jarockiej, M. Filas, B. Stojałowskiej, Fel. Machalskiej, M. Łazarowicz, M. Blautowej — odsyła się do Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną i uwzględnienia przy rozdziale zapomóg 3060
— 242. Pet.: E. Barzyckiej, L. Nazarkiewiczowej, Z. Boberskiej, M. Ryniewicz, Z. Weinarowej, Z. Małachowskiej, A. Ryżewskiej, M. Dbałowskiej, T. Monicowej, A. Balcarczykowej, H. Rudzińskiej, A. Darowskiej, O. Ostapowiczowej, K. Hawlickiej, M. Lisowskiej, K. Kamieńskiej, A. Szaraniewiczowej, W. Tertilówny i E. Balickiej — odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną 3060
— 243. Pet. S. Lewandowskiej odstępuje się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia przy zatwierdzaniu budżetu szpitala Bocheńskiego . 3061
— 244. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby przeprowadził z c. k. Rządem rowania, celem podwyższenia zasiłku państw. na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych dla obydwu Tow. rolniczych, a zarazem upoważnia go do podwyższenia zasiłku kraj. na cel powyższy od r. 1905 pod warunkiem, że i Rząd zasiłek na podniesienie chowu tych koni podwyższy 3062
— 245. Pet. Towarzystwa obrony przemysłu polskiego odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia 3062
— 246. Pet. Z. i H. Wolskich o spowodowanie Banku kraj. do zwrotu szkody wyrządzonej im przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez tenże Bank, odstępuje się Wydz. kraj. do szczegółowego zbadania, załatwienia w porozumieniu z Bankiem kraj. i zdania sprawy na najbliższej sesyi 3064
— 247. Wniosek p. Mazikiewicza L. 2.944 odsyła się do Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania z uwzględnieniem również domów krytych ogniotrwale — wszakże niemurowanych. 3064
— 248. Pet. gm. m. Sokala o odpisanie dodatków kraj. do podatku zarobk. od dochodów z prawa propinacyi odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego sprawozdania . . . . . 3065—6

Stronica

Polecenia:
— 249. Pet. L. s. 2.677 A. Groele odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia odpowiedniego wniosku 3067
— 250. Przekazane Kom. podatkowej sprawy L. s.: 2.601, 3.147, 3.187, 3.407, 3.230, 3.252, 3.022, 3.511 odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia 3067
Policya gminna, (ob. Gminne sprawy).
Policyi krajowej fundusz — Lit. g. — budż. z Al. 474. na r. 1903 . . . 2736
— na r. 1904. Lit. g. budż. z Al. 475. . . . . 2879—80
Policyjne zarządzenia leśne i wodne, (ob. Ochrona lasów).
Poliklinika we Lwowie, pet. o subw. nadzwyczajną 1605
— Załatwienie — poz. 59. budż. wydatków na r. 1903 2699
— Na r. 1904 poz. 58. i 58. a) budż. 2826
Politechniczna Biblioteka, wydawnictwo, (ob. Biblioteka).
Politechniczna Szkoła we Lwowie, (ob. Biblioteka, Muzeum, Stypendya, Wycieczki).
— (ob. Stacye).
Pollo Leopoldyna, była naucz., pet. o emeryturę 1559
Polowanie gminne, (ob. Łowiecka ustawa).
Polski kościół w Wiedniu. — Subwencya za restauracyę, rubr. XIV. poz. 490. budżetu wydatków na 1903 i poz. 490. na r. 1904 . . . 2808 i 2980
Połączenie obszarów dworskich z gminami, (ob. Gminna reforma).
Połączenia telefoniczne, (ob. Telefoniczne).
Półchłopek J. — Interp. p. Szajera w sprawie wydania orzeczenia władz w sprawie wodnej J. Półchłopka w Pstrągowej przeciw Stanisławowi Szczepanowi 2284—5
Północna kolej ces. Ferdynanda: Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie upaństwowienia kolei północnej ces. Ferdynanda z d. 1. stycznia 1904 r. (nagły) 1238
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości . . . . . 1238—9
— Uzasadnienie i uchwalenie wniosku 1239
Położnic zakłady, (ob. Szpitale).
Pomnik, (ob. Mickiewicza).
Pomniki Krakowa, (ob. Cercha).
Pomników i zabytków utrzymanie — budż. rubr. VI. budż. na r. 1903 . 2729—30
— budżet. rubr. VI. budż. na r. 1903 . . . . . 2867—8
Pomocy prawnej biura, (ob. Prawna pomoc).
Pomocy naukowej Towarzystwo we Lwowie, pet. o subw. na dokończenie budowy „Domu im. T. Kościuszki“ 1463
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 107. budż. wydatk. na r. 1903 . . . 2715
Pomocy naukowej Tow. w Sanoku pet. o subw. 1464
Pomoc wzajemna (ob. Wzajemna).
Pomologia, (ob. Porodko, Sadownictwo, Sadowniczy).
Pomorzany gm. (ob. Sądy).
Pomór świń — Sprawozd. Wydziału kraj. z uzasadnieniem wniosku o przyznanie subw. dla kraj. Tow. gospod. rolniczych celem ułatwienia i podniesienia hodowli świń w okolicach dotkniętych klęską pomoru — Al. 243 . . 1265
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj — Al. 364 . . . . . 1614—32
— w rozprawie głosy: pp. Stapińskiego, Brykczyńskiego, Szajera, Kramarczyka, (z wnioskiem zwrócenia sprawozd. do Kom.), Kozłowskiego, Stapińskiego (powtórnie), Huryka, Skołyszewskiego, i dla faktycznych sprostowań pp. Milewskiego, Brykczyńskiego i Stapińskiego — głos: sprawozdawcy p. Schnella . . . . . 1619—31
— odrzucenie wniosku p. Kramarczyka 1631
— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 1631—2
Subwencya powyższa budż. na r. 1903: poz. 313. 2797
— Subwencya na r. 1904: poz. 305. 2964
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie otwarcia wywozu bydła i trzody i zniesienia stref pomorowych (ob. Interpelacye).

Stronica

— Interpelacya p. Huzy i tow. w sprawie zarządzenia Starostwa w Grybowie co do transportu świń o pomór podejrzanych 2205
— (ob. Rolnicze Tow., Świnie).
— (ob. Tarnobrzeg).

Ponikwica mała gm. (ob. Chyll A).

Popierania (dla) nauki polskiej Tow. — pet. o subw. 1465
— Załatw. przy poz. 147 a. budż. wydatków na r. 1904 2847

Popisowi do wojska: Wniosek p. Wursta i tow. w sprawie pokrywania kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego — Al. 292 1286, 1384
— Interpelacya: p. Oleśnickiego w sprawie wzięcia do wojska Ł. Pizniaka 2582

Popper baron, (ob. Spławy drzewa).

Poprawy zakłady, (ob. Więźniów).

Poręby dąbskie osada: Pet. mieszkańców o utworzenie z tej osady odrębnej gminy 1653

Porodko Eliasz, ucz. zakł. pomologicznego, pet. o stypendyum na kształcenie się w sadownictwie . . . . . 1559—60
— Załatw. przy Rubr. X. budż. na r. 1903 2752

Poronin gm. (ob. Murzasichle).
— (ob. Nauczyciele).

Poruczony zakres działania gmin: Wniosek p. Huryka i Ostapczuka i tow. w sprawie uwolnienia gmin od ponoszenia kosztów poruczonego zakresu działania — Al. 300 . . . . . 1397—8 1417
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 425 . . . . . 2095—6
— (ob. Kamionka Strum., Trembowla).

Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:

— Posiedzenie 17. i 18. z dnia 29. grudnia 1902 . . . . 995 i 1011
— „ 19. z d. 30. grudnia 1902 1168
— „ 21. z d. 15. września 1903 . . . . . 1297—8
— „ 22. z d. 17. „ 1903 . . . . . 1343—5
— „ 23. z d. 18. „ 1903 . . . . . 1398—1400
— „ 24. z d. 19. „ 1903 . . . . . 1458—9
— „ 26. z d. 3. października 1903 1553
— „ 27. z d. 5. „ „ . . . . . 1598—9
— „ 28. z d. 7. „ „ . . . . . 1646—7
— „ 29. z d. 8. „ „ . . . . . 1688—90
— „ 30. z d. 10. „ „ . . . . . 1733—1735
— „ 31. z d. 12. „ „ . . . . . 1776—8
— „ 32. z d. 13. „ „ . . . . . 1853—4
— „ 33. z d. 14. „ „ . . . . . 1898—9
— „ 34. z d. 15. października 1903 r. . . . . 1947—8
— „ 35. z d 16. „ „ . . . . . 1989—90
— „ 36. z d. 17. „ „ . . . . . 2036—7
— „ 37. z d. 19. „ „ . . . . . 2064—5
— „ 38 z d. 20. „ „ . . . . . 3005—7
— „ 39. z d. 22. „ „ . . . . . 2147—9
— „ 40. z d. 23. „ „ . . . . 2199—2200
— „ 41. z d. 24. „ „ . . . . . 2276—9
— „ 42. z d. 26. „ „ . . . . . 2351—2
— „ 43. z d. 27. „ „ 2423
— „ 44. z d. 28. „ „ 2504
— „ 45. z d. 29. „ „ . . . . . 2566—7
— „ 46. z d. 30. „ „ . . . . . 2647—8
— „ 47. z d. 31. „ „ . . . . . 2755—6
— „ 48. z d. 2. listopada „ . . . . 2868—70
— „ 49. z d. 3. „ „ . . . . 2987—2989

Posada felsztyńska, gm. (ob. Melioracye).

Posada sanocka, gm. (ob. Latawiec).

Stronica

Posiwajło Jan, włość., pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia umysłowo chorej córki Kseńki 1782
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Posłannyk (ob. Dżułyński).
Posłowie sejmowi, (ob. Interpelacye, Nietykalność, Urlopy, Wnioski, Złożenie mandatu).
Pośrednictwo w pracy. Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie organizacyi pośrednictwa pracy — Al. 79 . . . . . 271—2
— Sprawozd. Kom. dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy — Al. 395 1824 — 1853
— W rozprawie ogólnej: głosy: pp. Oleśnickiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Kom.), Rutowskiego, Mogilnickiego, Bobrzyńskiego, Huryka, — uchwalenie zamknięcia dyskusyi, — Małachowskiego, Korola, Stapińskiego, sprawozdawcy: Zdzisława Tarnowskiego . . . . . 1824—53
— odrzucenie wniosku p. Oleśnickiego 1853
— odroczenie rozprawy szczegółowej i posiedzenia 1853
— Rozprawa szczegółowa:
— Uchwalenie §§. 1. i 2. proj. ustawy bez rozprawy . . . 1859—60
— Do §. 3. proj. ustawy głosy: sprawozdawcy: Z. Tarnowskiego z zaznaczeniem błędu druku w tekście §. 3., p. Oleśnickiego (z poprawką), sprawozdawcy mniejszości Kom. p. Rutowskiego (w obronie wniosku mniejszości), p. Milewskiego (za wnioskiem większości Kom.), p. Oleśnickiego, (w obronie poprawek), p. Małachowskiego, (za wnioskiem mniejszości Kom.). . . . . 1860—71
— Uchwalenie zamknięcia dyskusyi 1871
— Głos p. X. Stojałowskiego (za wnioskiem większości Kom.) . . 1871—2
— Głosy: sprawozdawcy: mniejszości Kom. Rutowskiego, i sprawozdawcy większ. Kom.: Z. Tarnowskiego . . . . . 1873—6
— Odrzucenie wniosku mniejszości Kom. i poprawek p. Oleśnickiego i uchwalenie §. 3. proj. ust. w brzmieniu proponowanem przez większość Kom. . . . . 1876—7
— odroczenie rozprawy i posiedzenia 1877
— Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej 1904
— Do §. 4. projektu ustawy: głosy: pp. Moysy-Rosochackiego (za wnioskiem Kom.), Maryewskiego (z poprawką), Oleśnickiego (z uzasadnieniem poprawek), Mogilnickiego (z poprawką do ustępu 3. tego §.) członka Wydz. kraj., Pilata (w obronie wniosku komisyi). Mogilnickiego (powtórnie), Rutowskiego (za poprawką p. Maryewskiego), i sprawozdawcy Z. Tarnowskiego . . . . . 1904—12
— Uchwalenie §. 4. ustęp pierwszy i alinea: 1. i 2. w myśl wniosku Kom. z poprawką p. Oleśnickiego; — uchwalenie reszty §. (alin. 3. i 4.) w myśl wniosku Kom. po odrzuceniu poprawek pp.: Mogilnickiego, Maryewskiego, i Oleśnickiego . . . . . 1912—13
— Uchwalenie §. 5. bez rozprawy 1913
— Do §. 6. proj. ustawy: głosy: pp.: Oleśnickiego, Mogilnickiego, (z poprawką) i sprawozdawcy i uchwalenie wniosku w brzmieniu proj. Kom. 1913—1914
— Uchwalenie §. 7. proj. ustawy — bez rozprawy 1914
— Do §. 8. proj. ustawy głos: p. Mogilnickiego (z wnioskiem odesłania tego §. do Wydziału kraj. jako komisyi), Marszałka krajowego z wyjaśnieniem, że taki wniosek jest niedopuszczalny — uchwalenie §. 8. w myśl wniosku Kom. . . . . 1914—15
— Uchwalenie §§.: 9, 10, 11, 12. i 13. bez rozpraw . . . . . 1915—16
— Do §. 14. proj. ustawy, głosy pp.: Oleśnickiego (z poprawką), Bobrzyńskiego, (z poprawką), Rutowskiego, Huryka, X. Stojałowskiego, Bobrzyńskiego (powtórnie), i sprawozdawcy Z. Tarnowskiego . . . . 1916—19
— Uchwalenie §. 14. w myśl wniosku Kom. z poprawką p. Bobrzyńskiego, po odrzuceniu poprawki p. Oleśnickiego 1919
— Uchwalenie §. 15. proj. ustawy i jej tytułu bez rozprawy 1919
— Uchwalenie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania 1919

Stronica

Pośrednictwo w pracy:
— W rozprawie nad rezolucyami głosy: pp.: Małachowskiego, Oleśnickiego, Mogilnickiego, Huryka, X. Stojałowskiego, Rutowskiego, Komisarza rządowego: Wł. hr. Łosia i sprawozdawcy: Z. Tarnowskiego . . 1919—24
— Uchwalenie rezolucyi I. i II. w myśl wniosku Kom. 1924
— Kredyt na urządzenie biura pośrednictwa pracy poz. 499. budż. wyd. na r. 1904 2981
— Pet. przeciw ustawie o biurach pośrednictwa pracy i ustawie o włościach rentowych:
— L. L. s. s. 2154—2158, 2456—2468, 2653—2658 . 1404, 1519, 1564
— L. L. s. s. 2849—2853, 2911, 2971, 2996 . . 1654, 1694, 1740, 1741
— L. L. s. s. 3036, 3042, 3108—3113 . . . 1783, 1784—5, 1902—3
— L. L. s. s. 3155—3159, 3225, 3361 . . . . 1951, 2041, 2151
— L. L. s. s. 3477, 3575—3579, 2593—3595 . . 2354, 2571, 2572
Postępowanie dyscyplinarne dla nauczycieli, (ob. Nauczyciele).
— administr. władz w sprawach wodnych, (ob. Półchłopek).
Potoczyska gm. — Pet. Zwierzchn. gmin. o zapomogę dla pogorzelców . . 1563
— Załatw. przy poz. 91. b) budż. wydatków na r. 1903 2703
Potoków górskich zabudowanie: Kredyty na ten cel: Rubr. IX. poz. 229 b), i), k), 258 b), i w) i 260 e), g), h) i), n), na r. 1903 2747
— Na r. 1904: poz. 248 b), n), o) i 250 d), g), i), k), p) . 2891 i 2892
Potrzeby kancelaryjne Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 34. budż. wydatków (na r. 1903) 2691
— Na r. 1904 2819
Powiatowe Reprezentacye, (ob. Reprezentacye).
Powodzie: (ob. Elementarne klęski).
Powszechne wykłady uniwersyteckie, (ob. Wykładów).
Powszechnego głosowania kurya wyborcza, (ob. Ordynacya).
Poździacz gm. — Pet. włościan z gm. Poździacz o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych 2651
— Przekaz. Kom. agrarnej z poleceniem zdania sprawy w bież. sesyi . 2651
Pozowice gm. i obszar dworski, (ob. Terytoryalny).
Pożarne straże, (ob. Sokół).
— (ob. Łącko, Łodygowa).
Pożarnych straży ochotniczych związek krajowy — stały zasiłek budż. poz. 465.
— (ob. Ogniowe), (ob. Złoczów).
Pożyczek i oszczędności Spółki, (ob. Patronat).
Pożyczki krajowe: ich spłata i oprocentowanie. — Rubr. XIII. budżet wydatków na r. 1903 i poz. 474—486. na r. 1904 . . . . 2807—8 i 2983
— na Składy zaciągniętej umorzenie. — Rubryka XIII. poz. 484. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 482. budż. na r. 1904 . . 2808 i 2983
— melioracyjne, (ob. Fundusz melioracyjny).
Pożyczkowe kasy gminne, (ob. Gminne kasy pożyczkowe).
Praca kobiet stow. w Kołomyji — subw. Rubr. XII. poz. 445. budż. na r. 1903 i 1904 . . . . . 2806 i 2976
— takież we Lwowie — subw. Rubr. XII. poz. 443. budż. na r. 1903 i poz. 443. na r. 1904 . . . . . 2806 i 2976
Praca niewiast Towarz. w Przemyślu, pet. o subwencyę 1465
— Załatw. z Al. 474 (Budżet na 1903) 2703
Praca, towarz. robotników w Tarnowie, pet. o zapomogę — załatw. budżet. poz. 127. na r. 1903 . . . . . 1351 2717
Pracy Dom, (ob. Dom).
Pracy pośrednictwo, (ob. Pośrednictwo).
Pragłowska Bronisława, (ob. Podatek domowy).
Pragłowska Julia i Aleksandra, sieroty po naucz., pet. o stały zasiłek roczny . 1350
— Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059—60
Pragmatyka służbowa naucz. lud.. (ob. Nauczyciele).
„**Praktyka** szkolna“, czasopismo, (ob. Pedagogiczne Tow.).
Praschilówna Marya, pet. o zasiłek na kształcenie się w grze na fortepianie . 1465
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków na r. 1903 2727

Stronica

Prawna pomoc: Wniosek p. Viviena i tow. w sprawie zakładania biur pomocy prawnej przy Wydziałach powiatowych Al. 415. . . 2062, 2074—2077
Prawo wyborcze, (ob. Ordynacya).
Prawo zgromadzenia się, (ob. Zgromadzenia).
Preisendanz Franciszek, dyrektor pryw. Seminaryum żeńskiego w Krakowie, pet. o subw. 1521
— Załatw. przy poz. 100 b) budż. wydatków na r. 1903 2715
— Subwencye na r. 1904: poz. 97 b) budż. 2843
Premie dla sług, (ob. Gospodarskie Tow).
Prestacye na płace nauczycieli. — Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli — Al. 232 1264
— Sprawozd. Kom. budżet. Al. 468. . . . . 2445—8
(Tu załatwione petycye gmin i wnioski ob.: Biesna, Brzozów, Buczacz, Grybów, Iskrzynie, Kałusz, Kidałowice, Kończyska, Kraków, Kupienin, Lusławice, Łańcut, Łodzina, Maszkenice, Nakło, Obertyn, Ossowce, Ropczyce, Radomyśl, Stróże wielkie, Uścieczko, Wesołów, Wola Dębińska, Zakliczyn, Zapytów, Zbaraż, Zwertów).
— Inne petycye w sprawie zniżenia prestacyi szkolnych: (ob. Mełna, Przybyły, Rzeszotary, Sanok, Wołczkowce).
Probużna-Dębówka, droga, (ob. Husiatyn).
Prokeszówna Honorata, pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce . . . 1694
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Prokopowicz Paulina, przełożona SS. Miłosierdzia, (ob. Rozdół).
Propinacyi prawo. — Wniosek p. Stapińskiego o ściągnienie należnych gminom dodatków do podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi. — Al. 137. . . . . 262, 230, 414—415
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 343. . . . . 1504—5
— W rozprawie głosy: pp. Stapińskiego (z wnioskiem dodatk.), Buynowskiego, X. Stojałowskiego, Buynowskiego (powtórnie), Szweda, Wincentego Kraińskiego i sprawozdawcy Korola — uchwalenie wniosku Kom. z poprawką . . . . . 1504—5
— (ob. Interpelacye p. Tarnawskiego).
— (ob. Słotwina).
— (ob. Rudki).
Propinacyi prawa zniesienie. — Wniosek (nagły) p. Fruchtmana w sprawie wynagrodzenia miast, mających prawo propinacyi, za zniesienie tego prawa 2503—4
— Sprawozd. Kom. gminnej (ustne) . . . . . 2672—82
— W rozprawie głosy: sprawozdawcy Fruchtmana, p. Skałkowskiego (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), p. Abrahamowicza, p. Stapińskiego, p. Jabłońskiego (z poprawką do rezolucyi p. Skałkowskiego), Abrahamowicza (powtórnie), p. Kramarczyka, p. Skałkowskiego (powtórnie — z oświadczeniem, że przyjmuje poprawkę p. Jabłońskiego) i sprawozdawcy Fruchtmanna . . . . . 2672—82
— Uchwalenie wniosku Kom. i rezolucyi p. Skałkowskiego . . . 2682
Propinacyjny fundusz. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunkowem gal. fund. propinac. za rok 1901 tudzież o preliminarzu tegoż fund. na rok 1902 — Al. 104 350
— Sprawozd. Wydziału kraj. o zamknięciu rachunkowem gal. funduszu propinac. za r. 1902 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1904 — Al. 264 . . . . . 1268—9
— Sprawozd. Kom. budżet. (o pierwszem przedłożeniu) — Al. 339. 1493—98
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. X. Stojałowskiego, Merunowicza, Stapińskiego (z wnioskiem dodatkowym), Huryka i sprawozdawcy Skałkowskiego . . . . . 1493—7
— W rozprawie szczegółowej nad wnioskiem I. Kom. głosy: p. Stapińskiego (z poprawką do wniosku) i sprawozdawcy — odrzucenie poprawki — uchwalenie wniosku Kom. 1497
— Uchwalenie wniosków dalszych Kom. i budżetów funduszu na r. 1903 i 1904 bez rozprawy . . . . . 1497—8

Stronica

Propinacyjny fundusz.
— Uchwalenie dodatkowego wniosku p. Stapińskiego 1498
— Sprawozd. Kom. budż. Al. — 466. (o drugiem przedłoż.) . . 2441—43
— W rozprawie ogólnej głos p. Stapińskiego 2442
— Dotacya na opłatę 66% dodatku kraj. do podatku zarobkowego opłacić się mającego przez fundusz propin. — budż. poz. 493. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2808 i 2980—1
— Dotacya na bonifikacyę dla funduszów powiatowych za ubytek w dochodach opłacanych do r. 1897 z galic. fund. propinac. budż. poz. 494.
— wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2808 i 2981

Proświta Tow. — Pet. Tow. Proświta we Lwowie o subw. na 2 wędrownych naucz. gospodarstwa 1463
— Załatw. poz. 273 a) budż. na r. 1904 2818
— toż samo o subw. na wydawnictwo dzieł i pism popularnych dla ludu . 1463
— Załatw. poz. 146. budż. wydatków na r. 1903 i na r. 1904 poz. 140. 2717 i 2847
— Interpel. p. Korola i tow. w sprawie zakazu wydanego do gmin powiatu Stryjskiego, by nie udzielały lokalów gminnych na zebrania Tow. „Proświta“ 2357
— Interp. p. Oleśnickiego w sprawie odmówienia karty na prowadzenie handlu „Czytelni Proświty“ w Horodowicach . . 2767
— (ob. Dźwiniacz, Stanisławów).

Protokoły z posiedzeń sejmowych przyjęto:
— z 17. posiedzenia (z dnia 29. grudnia 1902 r.) 1170
— z 18. i 19. posiedzenia (z dnia 29. i 30. grudnia 1902 r.) . . . 1251
— z 20. posiedzenia (z d. 14. września 1903 r.) 1348
— z 21. „ (z d. 16. „ „ 1403
— z 22. „ (z d. 17. września 1903 r.) 1462
— z 23. i 24. posiedzenia (z d. 18. i 19. września 1903 r.) . . . 1514
— z 25. posiedzenia (z d. 30. września 1903 r.) 1558
— z 26. „ (z d. 3. października 1903 r.) 1602
— z 27. „ (z d. 5. „ 1903 r.) 1649
— z 28. i 29. posiedzenia (z dni 7. i 8. października 1903 r.) . . 1738
— z 30. posiedzenia (z dnia 10. października 1903 r.) 1855
— z 31. „ (z dnia 12. „ 1903 r.) 1901
— z 32. „ (z dnia 13. „ 1903 r.) 1949
— z 33. „ (z dnia 14. „ 1903 r.) 1992
— z 34. „ (z dnia 15. „ 1903 r.) 2040
— z 35. „ (z dnia 16. „ 1903 r.) 2068
— z 36. „ (z dnia 17. „ 1903 r.) 2111
— z 37. „ (z dnia 19. „ 1903 r.) 2152
— z 38. „ (z dnia 20. „ 1903 r.) 2152
— z 39. „ (z dnia 21. „ 1903 r.) 2282
— z 40. „ (z dnia 23. „ 1903 r.) 2354
— z 41. „ (z dnia 24. „ 1903 r.) 2354
— z 42. „ (z dnia 26. „ 1903 r.) 2506
— z 43. „ (z dnia 27. „ 1903 r.) 2570
— z 44. „ (z dnia 28. „ 1903 r.) 2651
— z 45. „ (z dnia 29. „ 1903 r.) 2758
— z 46. „ (z dnia 30. „ 1903 r.) 2872
— z 47. „ (z dnia 31. „ 1903 r.) 2993
— z 48. „ (z dnia 2. listopada 1903 r.) 3068
— z 49. „ (z dnia 3. „ 1903 r.) 3068

Prowizoryum budżetowe, (ob. Budżet).
Prydatkiewicz Paweł, kierownik szkoły zawodowej, uchwała o stabilizacyi . . 2396
Przedłożenie rządowe: — z projektem ustawy o uwolnieniu budynków ze zdrowemi taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatków Al. 218. (Ob. Mieszkania) 1124
Przegląd hygieniczny (ob. Przyjaciół).
— weterynarski, pet. tow. o subw. na wydawnictwo 1407

Stronica

— Załatw. przy poz. 301. c. budż. na r. 1903 2796
— Subw. na r. 1904 przy poz. 293. c.) . . . . . 2958—9

Przegorzały gm. (ob. Melioracye).

Przemyśl. — Wniosek p. Tarnawskiego i tow. w sprawie utworzenia filii gymnazyum w Przemyślu — Al. 401. . . . . 1785—6, 1953—4
— Pet. Wydziału pow. w sprawie zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego od ognia 996
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. dyetaryuszy Magistratu m. Przemyśla o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowemi 2111
— Pet. robotników w Przemyślu o założenie sądu przemysłowego w Przemyślu 2570
— Subwencya na restauracyę katedry łacińskiej, w Przemyślu poz. 199. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 182. budż. na 1904 . 2730 i 2868
— Pet. Ordynaryatu biskupiego w Przemyślu o subw. na restauracyę kościoła pojezuickiego w Przemyślu 1306
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 2877
— (ob. Bazylianki, Bursa, Benedyktynki, Cyryla św., Dyaków, Dwucentowych, Gwiazda, Instytut, Internat, Mielniczuk, Nauczyciele, Nikodemowicz, Sikorska, Sokół, Szkoły średnie, Ziemiańskiego, Zoria).

Przemyślany — (ob. Terytoryalny, Gospodarskie Tow., Nauczyciele).

Przemysł krajowy. — Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w tym zakresie Al. 271. 1311
— Sprawozd. kom. przemysłowej (z części o kraj. szkołach zawodowych i warsztatach instrukcyjnych) — Al. 455. . . . . 2389—99
W rozprawie ogólnej głosy: pp.: X. Szpondra i sprawozdawcy: Żardeckiego . . . . . 2389—94
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków Kom. I—XII. włącznie bez rozpr. . . . . 2394—6
— W rozprawie nad wniosk. XIII. Kom. Głosy: pp. X. Stojałowskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy Żardeckiego — uchwalenie wniosku Kom. i rezolucyi dodatkowej . . . 2396—98
Uchwalenie wniosku XIV. Kom. bez rozprawy 2399
— Sprawozd. Kom. przemysłowej — z czynności Wydz. kraj. na polu przemysłu (część II. działalności kraj. Kom. dla spraw przemysłowych) Al. 456. . . . . 2399—2407
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. X. Stojałowskiego, Rottera — uchwalenie zamknięcia dyskusyi; powtórnie głos p. X. Stojałowskiego i p. Rottera, głos sprawozdawcy p. Mycielskiego . . . . 2399—407
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy 2407
— Sprawozd. Wydziału kraj. o stanie wychowania publicznego w r. 1901/2 (w tem dział: Szkoły przemysłowe) — Al. 229. 1263
(Ob. Szkoły przemysłowe).
— Budżet na r. 1903 Rubr. XII. Poz. 340—474. . . . . 2804—7
— Budżet na r. 1904 Rubr. XII. Poz. 334—473 a. . . . . 2971—80
— Sprawozd. Wydziału kraj. w sprawie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla przemysłu — Al. 330. 1472
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 486. . . . . 2635—47
— W rozprawie ogólnej głosy pp. Abrahamowicza (z poprawką), Romanowicza, Stanisława Jędrzejowicza, Stapińskiego, Abrahamowicza (powtórnie), Maryewskiego, Rottera, Kolischera (z poprawką), i sprawozdawcy Rutowskiego . . . . . 2635—47
— Uchwalenie I. wniosku Kom. z poprawką p. Kolischera . . . 2647
— Wniosek p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia przy pomocy kraju Banku przemysłowego i w sprawie ustawy o uwolnieniu od dodatków do podatków krajowych, powiatowych

Stronica

Przemysł krajowy:
i gminnych akcyjnych instytucyi kredytowych zajmujących się zakładaniem i finansowaniem przedsiębiorstw przemysł. Al. 285. 390—1, 1367—71
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 495. . . . . 3036—41
— W rozprawie głosy: p. Milewskiego (z wnioskiem przekazania sprawy Wydziałowi kraj.), Komisarza rząd. Hr. Łosia, p. Abrahamowicza, i sprawozdawcy: p. Rutowskiego . . . . . 3036—41
— Uchwalenie wniosku p. Milewskiego 3041
— Wniosek p. Paygerta i tow. w sprawie utworzenia biura statystyki przemysłu w Wydz. kraj. i założenia przy pomocy kraju tkalni mechanicznej — Al. 265. . . . 1113—14, 1267—1268
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 383. . . . . 1793—1798
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Maryewskiego, Członka Wydz. kraj. Romanowicza i sprawozdawcy — w rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków Kom. (z poprawkami p. Maryewskiego) . . 1793—8
— Wniosek p. Federowicza i tow. w sprawie uwzględnienia przemysłu krajowego przy budowlach inwestycyjnych, robotach kanałowych i regulacyjnych państwa, kraju, powiatów i gmin — Al. 403. 1694—5, 1956—60
— Ob. (Cukrowarski przemysł, Naftowy przemysł).
— Ob. Komisya przemysłowa kraj., Szkoły przemysłowe.
— Ob. (Aszklar, Andrychów, Baran, Biała, Blank, Busk, Celewicz, Dostawy, Furman, Gernicki, Gniewczyna łańcucka, Grünspan, Grządziel, Gzowski, Jankiewicz, Jurkowski, Kisielewski, Lewicki Leon, Łagodzic, Mięsowicz, Milatyn stary, Morawiec, Myślenice, Niedzielny spoczynek, Prydiatkiewicz, Rolle, Słowicki, Sokal, Starski, Szaro, Szkoły ludowej Tow., Szypuła, Szwed, Tobis, Trud, Tymaczkowska, Zachodny).
Przemysł rolniczy, (ob. Dodatki krajowe, Fundusz).
— (ob. Rolnicze).
Przemysłowa krajowa Komisya, (ob. Komisya).
Przemysłowe szkoły, (ob. Szkoły).
(ob. Muzeum, Nauczyciele wędrowni, Stacya).
Przemysłowe Sądy, (ob. Sądy).
Przemysłu ochrony Tow. w Krakowie, pet. Koła miejscowego o subw. . . 1604
— Załatw. sprawozd. Kom. przemysł. Al. 508. 3062
Przeryty Bór gm. — Pet. mieszkańców gm. Przeryty Bór o zaprowadzenie przymusowej pow. asekuracyi od ognia 1607
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. tychże z zażaleniem na naczelnika gminy 1608
— Pet. tychże o zaprowadzenie ustawy łowieckiej, by każdy włościanin mógł polować na swoim gruncie 1608
— Załatw. z Al. 428 2126
— Pet. gm. Przeryty Bór o zaprowadzenie ustawy wzbraniającej wywozu drzewa za granicę i zmuszenie właścicieli lasów do ochrony tychże . 1608
Przewodnik Kółek rolniczych, czasopismo, subwencya Rubr. X. poz. 301. c) budżet wydatków na r. 1903 2796
— na r. 1904 subw. poz. 293. c) budż. 2958
— przemysłowy we Lwowie, subw. poz. budżetu 470. na r. 1903 i poz. 468. na r. 1904 . . . . . 2807 i 2978
Przeworsk gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie zezwolenia gminie Przeworsk na pobór opłaty od psów — (Uchwalona ustawa w trzech czytaniach, głosy p. ks. Stojałowskiego i sprawozd. Wereszczyńskiego) . 1000 i 1002
— Pet. SS. Miłosierdzia i zarządu szpitala w Przeworsku o stałą roczną subwencyę — druga pet. . . . . 1123 i 1301
— Załatw. z Al. 474. (budżet na r. 1903) i na r. 1904 . 2700 i 2826—7
— Pet. gm. m. Przeworska o odpisanie zaległej prestacyi na płace nauczyciela i obniżenie jej 76
— Sprawozd. Kom. szkolnej . . . . . 1511—12

Stronica

— Pet. gminy m. Przeworska o uwolnienie od dodatku kraj. domów czynszowych nowo zbudowanych 1653
— Pet. SS. Miłosierdzia w Przeworsku o subw. na utrzymanie 4 klasowej szkoły ludowej 2506
(ob. Cukrowarski).
(ob. Terytoryalny).
Przeworsk-Bachórz (Dynów) kolej, (ob. Koleje).
Przewóz obsz. dworski. Pet. obszaru dworsk. Przewóz i Rybitwy o pomoc z powodu klęsk element. 1951
— Załatw. z Al. 440 2237
Przezdziecka Julia, wd. po sybiraku, pet. o zaopatrzenie 1352
— Załatw. odmownie 2901
Przybory naukowe w szkołach lud. Rubr. VII. budż. wydatk. fund. szkolnego na r. 1903 i 1904 . . . . . 2710 i 2839
Przybyłowa Magdalena, akuszerka szpit. św. Łazarza w Krakowie, pet. o podwyższenie emerytury 1463
— Załatw. z Al. 474. (budżet na r. 1903) i z Al. 475. (budż. na r. 1904) 2696 i 2823
Przybyłowska Joanna, naucz., pet. o policzenie lat do emerytury . . . 1559
Przybyły ad Padew, przysiółek, pet. o zniżenie prestacyi szkolnych . . . 2152
Przyjaciół sztuk piękn. Tow., (ob. Sztuk).
Przyjaciół Zdrowia Tow. we Lwowie, pet. o subw. wydawnictwo Przeglądu hygienicznego (i druga pet.). . . . . 450 i 1559
— Załatw. przy poz. 62. a) budż. na r. 1904 (Al. 475.) 2826
Przyjaźń jaworznicka, stow. katolickie w Jaworznie, pet. o subw. na r. 1904 . 2111
— Załatw. przy poz. 122. budż. na r. 1904 2846
Przyjaźń, katolicka Kasa zapomogowa we Lwowie, pet. o subw. . . . 1407, 2703
— Załatw. (na wniosek p. Michalskiego przy Rubr. V. poz. 127. budż. wydatków na r. 1903) . . . . . 2703 i 2717
Przyjaźń Tow. robotników katol. w Rzeszowie, pet. o subw. 2282
Przyjaźń, stow. robotników katolickich w Tarnopolu, pet. o zasiłek na budowę własnego domu i stałą subw. 1782
— Załatw. poz. 127. budż. na r. 1903 2717
Przymus assekuracyjny, (ob. Assekuracya).
Przymusowej pracy zakłady, (ob. Więźniów).
Przyrodników i lekarzy polskich Zjazd, (ob. Lekarzy).
Przysłup gm. — (ob. Terytoryalny).
Przyszów-Nisko, droga, (ob. Myta).
Przytulisko polskie we Wiedniu, pet. o subwencyę — poz. 125. budż. wydatków na r. 1903 i na r. 1904 poz. 120. budż. . . . 1464, 2717 i 2846
— Tercyarzy Braci, (ob. Tercyarzy).
— uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie pet. o stałą subwencyę i załatw. — poz. 83. a) budż. na r. 1903 i na r. 1904 poz. budż. 81. a) . . . . . 1350, 2702 i 2829—31
— (ob. Józefa św., Tercyarzy, Weteranów).
Przytułek dla starców i kalek, (ob. Sokal).
Psy — opłaty od psów., (ob. Przeworsk).
Psychiatryczna klinika we Lwowie, (ob. Uniwersytet).
„ „ w Krakowie, (ob. Szpital św. Łazarza).
Pszczelniczo-ogrodnicze Tow., (ob. Ogrodnicze).
Publikacye kongresu geologicznego, (ob. Kongresu).
Pukacz Jan, naucz., pet. o policzenie 12 lat służby do emer. 1739
Putała Wojciech, naucz., pet. o policzenie lat służby 337
— Załatw. sprawozd. Kom. . . . . 2141—2
Putotory-Chodorów, kolej, (ob. Brzeżany).
Pyk Paweł, były naucz., obecnie dyak, pet. o zapomogę 1693
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Pyskowa i racicowa zaraza u bydła. Interp. p. Starucha w sprawie zamknięcia targów i jarmarków w pow. Lisko z powodu rzekomej zarazy racicowej i pyskowej u bydła 2207

Stronica

Raba rzeka, (ob. Melioracye).
Rabe ad Ustrzyki gm., (ob. Lisko).
Rabka gm. — Pet. mieszkańców gm. Rabki o regulacyę Słonianki i przeprowadzenie jej brzegiem drogi 1406
Rabka kolonia lecznicza dla dzieci — subwencya budż. poz. 61. na r. 1903 i poz. 60. na r. 1904 . . . . . 2699 i 2826
Rachunkowe biuro rolnicze, (ob. Rolnicze Tow.)
Raczyński Antoni, naucz., pet. o podwyższenie emerytury 387
— Załatw. . . . . 2086—7
Rada Nadzorcza Banku kraj., (ob. Bank kraj.).
Rada kolejowa krajowa. — Poz. 237. b) budżetu wydatków na r. 1903 i poz. 226 b) na r. 1904 . . . . . 2741 i 2885
Rada Ruska, (ob. Ruska).
Rada szkolna kraj. — kredyt na płace 6 członków — budż. poz. 93. (na rok 1903) 2724
— kredyt na ten cel na r. 1904, poz. budż. 90. 2832
— Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. z projektem ustawy o Radzie szkoln. kraj. . . . . 2758—60
— (Nie przyszedł do I. czytania)
Rada c. k. szkolna krajowa, uchwały, wezwania i sprawy tamże odstąpione:
— 1. Pet. Michała Martynowicza L. s. 479 o podwyższenie płacy emerytalnej odstępuje się Radzie szkolnej kraj. do zbadania i załatwienia . 1584
— 2. Pet. Jana Kazimierza Kratzera odstępuje się Radzie szkolnej do zbadania i do ewentualnego uwzględnienia 1584
— 3. Pet. gm. Wojkówki pow. krośnieńskiego odstępuje się c. k. Radzie szkolnej kraj. do ostatecznego załatwienia 1587
— 4. Pet. gm. Błażowa o przyspieszenie budowy szkoły tamże odstępuje się Radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględnienia . . 1587—8
— 5. Sprawozdanie Rady szkolnej kraj. o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w latach 1900/1 i 1901/2 przyjmuje się do wiadomości . . . . . 1731—2
— 6. Upoważnia się Radę szkolną kraj., aby w miastach Lwowie i Krakowie podniosła stypendya, udzielane uczniom seminaryów nauczycielskich, z 200 na 240 koron w obrębie kwot na te seminarya przeznaczonych, a przyznawała je przedewszystkiem kandydatom zamiejscowym 1732
— 7. Sejm przyjmuje sprawozd. Rady szkoln. kraj. o stanie szkół średnich z lat 1900/901 i 1901/902 do wiadomości 2014
— 8. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie złożone przez reprezentanta władzy szkolnej w komisyi sejmowej, że władza szkolna zdaje sobie w zupełności sprawę z grozy i niebezpieczeństwa, jakie z powodu agitacyi socyalnych i politycznych zagraża interesowi szkoły i młodzieży i że gdyby agitacya ta między młodzieżą szkolną nie miała rychło ustać w zupełności, władza szkolna „nie cofnie się przed najenergiczniejszemi środkami, aby z rozwagą i spokojem ale stanowczo położyć jej tamę“ 2020
— 9. Wzywa się c. k. Rząd względnie Radę szkolną kraj., aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urządzała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę wydziałową, jako szkołę ćwiczeń . 2078
— 10. Pet. Zdz. Babki L. 2177 i A. Szelestak L. 1937 odstępuje się Radzie szkolnej kraj. — do możliwego uwzględnienia przy rozdzielaniu ryczałtu na zapomogi dla nauczycieli przeznaczonego 2141
— 11. Wojciechowi Putale, naucz., wlicza się w drodze łaski 2 lata do emerytury i pet. jego odstępuje się Radzie szkoln. kraj. do dalszego urzędowania 2142
— 12. Pet. J. Gibasa, naucz., o podwyższenie płacy ostępuje się Radzie szkolnej kraj. do załatwienia 2146

Stronica

Rada c. k. szkolna krajowa:

— 13. Pet. F. Zalasińskiego odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej, celem zbadania, a w razie jeżeli rzeczywiście zaszła pomyłka, do uwzględnienia 2146

— 14. Pet. M. Stańkowskiej przekazuje się wobec braku aktów c. k. Radzie szkolnej do sprawdzenia i właściwego zarządzenia . . . 2147

— 15. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej kraj. o stanie szkół państwowych przemysłowych i handlowych . . . 2411

— 16. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., ażeby się zastanowiła bliżej nad sprawą założenia gimnazyum we wschodniej części kraju, celem uwzględnienia potrzeb kulturalnych narodowości ruskiej, biorąc w zakres swych badań także kwestyę utrakwizmu i w chwili stosownej wniosek swój Sejmowi przedłożyła 2633

— 17. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., ażeby dołożyła usilnych starań celem zapewnienia jak najpowszechniejszego i najskuteczniejszego udzielania względnie obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich Galicyi 2633

— 18. Poleca się c. k. Radzie szkolnej, ażeby nauczycielom (-kom.) m. Złoczowa dotkniętym kleską pożaru, przyznała dodatek drożyźniany z rubryki II. poz. 8. na rok jeden 2703

— 19. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową:
1) Ażeby poleciła zalegającym z rachunkami Radom szkolnym okręgowym wcześniejsze przedkładanie zamknięć rachunkowych;
2) Ażeby zamieściła w sprawozdaniu o stanie wychowania publicznego na r. 1902 uzupełniony wykaz zamknięć rachunków funduszów szkolnych okręgowych 2708

— 20. Sejm odsyła petycye nauczycieli:
L. s. 2793 J. Krzyżanowskiego, 1809 J. Floryana, 2010 T. Gerulaka, 2635 L. Podhalicza, 2303 L. Kozarkiewicza, 1714 H. Szczepki, 3006 W. Szajny, 2537 J. A. Lisowskiego, 2884 M. Teliszewskiego, 2883 P. Pyska 2555 S. Ochnicza, 2136 A. Workiewicza, 3105 F. Lindnera, 3092 H. Dolińskiego, 3090 J. Schramma, 3138 A. Wareckiego, również jak i sierót po nauczycielach: 2232 A. Głowackiej, 2074 Izab. i Hel. Wagenknetównej, 1924 Jareckiego, przez opiekuna Witołda Sośniaka, 2281 M. Haszczyńskiej, przez opiekuna E. Głowackiego, 2701 E. Rozumiłowskiej, — oraz petycye wdów po nauczycielach: 2190 S. Kutna, 2.182 K. Barabaszowej, 1.910 J. Bilnek, 1.662 E. Stesłowiczowej, 1.945 A. Antoniewiczowej, 2.638 B. Sajewiczowej, 2.546 J. Bohaczewskiej, 2.548 A. Kirchów, 2.610 M. Warchałowskiej, 2.396 W. Schnitzerowej, 2.302 J. Ligaszewskiej, 2.985 A. Babraszowej, 2.532 K. Dyrdzińskiej, 2.706 M. Bursztynowej, 2.433 J. Nowomiejskiej, 3.126 K. M. Widerbarowej, 3.044 M. Langnerowej, 3.055 P. Tymoczkowej, 3.058 T. Szewczykowej, 3076. J. Borowickiej, 2.890 M. Rejowskiej, 3.140 J. Barnowej, oraz 3104 nauczycielstwa w Poroninie, 3015 Nauczycielstwa w Monasterzyskach Radzie szkoln. kraj. do załatwienia . . . . . 2708—9

— 21. Pet. gm. Słotwiny (L. s. 3070), gm. Dulczówka (L. s. 2606), gm. Krzesławice i Bojańczyce (L. s. 1433), gm. Jędruszkowce, (L. s. 2716, 1915 i 2994 Zw. gm. Olchówka, 1916 gm. Janówka, o zasiłki na budowę a względnie odnowienie szkół odsyła się do Rady szkolnej kraj. do załatwienia w granicach ryczałtu. . . . . 2710—11

— 22. Sejm odsyła pet. Przeł. Bazylianek w Jaworowie L. s. 2039 Przeł. zakładu wychowawczego PP. Bazylianek w Stanisławowie L. s. 2808, pet. 1946 Ksieni klasztoru św. Kingi o podwyższenie subw. na utrzymanie nauczycielek świeckich, pet. L. s. 1928 SS. Felicyanek w Bełzie o podwyższenie subwencyi oraz petycę 2421 Stanisławowskiego oddziału Tow. pedag. o subw. na rzecz inst. Lenartowicza do Wydziału kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu budżetu na r. 1905 2712

Stronica

Rada c. k. szkolna krajowa:
— 23. Rezolucye wniesione przez p. Oleśnickiego: Wzywa się rząd:
a) ażeby obmyślał i przeprowadził środki celem skuteczniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich;
b) ażeby przeprowadził reformę nauki języka ruskiego w szkołach realnych w ten sposób, by język ten był przedmiotem nauki już od pierwszej klasy;
c) ażeby postarał się o zaspokojenie potrzeb religijnych uczniów gr. kat. obrządku w gimnazyach w Galicyi zachodniej, przy których gr. kat. katecheci nie są ustanowieni, przez utworzenie wspólnego katechety dla kilku gimnazyów, któryby po kilka tygodni w roku w każdem gimnazyum młodzież gr. kat. z przepisami liturgicznymi wedle obrządku gr. kat. mógł zaznajomić i dla tychże funkcye duchowne wedle obrządku gr. kat. mógł sprawować;
d) ażeby przeprowadził zmianę w planie naukowym gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie w ten sposób, by religia gr. kat. w tem gimnazyum była w ruskim języku wykładaną,
przekazuje Sejm c. k. Radzie szkolnej kraj. do zbadania i odpowiedniego zarządzenia 3059
Radłów gm. — Pet. gminy o odpisanie należytości konkurencyjnej na obwałowanie lewego brzegu Dunajca 1562
— Załatw. z Al. 448 2315
Radomyśl (w pow. Mieleckim) — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. Radomyśl na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . . 998—1000
— pet. tejże gm. o uwolnienie od prestacyi na płace naucz. . . . 1950
— Załatw. z Al. 468 2448
Radomyśl nad Sanem gm. — Pet. gm. Radomyśl i sąsiednich o utworzenie Sądu pow. tamże 340
— Załatw. sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 317 . . . . 1433—4
— Pet. gminy Radomyśl o uwolnienie od płacenia dodatku do płacy naucz. 341 i 455—6
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2141
Radziechów — Stojanów, kolej (ob. Kolej e).
Radziszów gm., (ob. Gminne sprawy).
Raiffeisena Stow., (ob. Patronat).
Rakoczy Karolina, wdowa po odźwiernym szpitala św. Łazarza, pet. o zaopatrzenie (druga pet). 1261, 1652
— Załatw. z Al. 474 (budż. na r. 1903) i z Al. 475 (budż. na r. 1904) 2696 i 2823
Rakowski Bazyli, były naucz., pet. o emeryturę 1559
Rakszawa gm. — (ob. Szkoły przemysłowe).
Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie, petycya o roczny zasiłek 1351
— i załatw. poz. 44 a) budż. wydatków na r. 1903 i na r. 1904 2698 i 2825
Ratunkowe tow. ochotnicze pet. o subw. 1407
— Załatw. z Al. 474 poz. budż. 62. na r. 1903 i z Al. 475. poz. 61. 2700 i 2826
— Tow. ochotnicze w Krakowie — subwencya — Rubr. III. poz. 63. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 62. na r. 1904 . . . 2700 i 2826
Ratunkowy komitet, (ob. Schodnica).
Raysko gm. — Pet. gminy w sprawie regulacyi rzeki Soły 543
— Załatw. z Al. 448 2314
Rawa ruska — Pet. Wydziału pow. w Rawie ruskiej w sprawie zmiany ustawy z d. 23. grudnia 1817 205
— Załatw. sprawozd. Kom. podatk. Al. 302 1418
— Interp. p. Korola i tow. w sprawie urzędowania w Wydziale powiat. w Rawie dyetaryusza Stasiniewicza 2579
— Pet. Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej o założenie gimnazyum w Rawie 255
— Załatw. z Al. 398. 2025

Stronica

— Pet. Wydziału pow. w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia 996
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Interpelacya p. Bojki i tow. w sprawie wcielenia pięciu realności rustykalnych w Rawie do obszaru dworsk. tamże . . . . . 1995—6
— (ob. Drogowa ustawa, Elementarne, Terytoryalny).

Realne szkoły, (ob. Szkoły średnie).

Realnych szkół abituryenci. — Wniosek rektora Dzieślewskiego i tow. w sprawie dopuszczenia abituryentów szkół realnych do uczęszczania na uniwersytet — Al. 150 . . . . . 389, 465—7
— Sprawozd. Kom. szkoln. — Al. 496 . . . . . 3041—45
— W rozprawie głosy: pp.: Tomaszewskiego, Rottera i sprawozdawcy p. Stanisława Tarnowskiego; uchwalenie wniosku Kom. . . . . 3041—5

Reforma gminna, (ob. Gminna).

Reforma szkół średnich, (ob. Szkoły średnie).

Regulacya płac: (ob. Drożnicy, Dyetaryusze, Nauczyciele, Szpital, Wikarych).

Regulacya rzek. — Wniosek p. Kozłowskiego w sprawie: 1) wykonania ustawy o regulacyi rzek z d. 18. września 1901 r., 2) budowy kanałów, 3) odpowiedniego powiększenia biur technicznych i ich organizacyi, 4) zapewnienia odpowiednich funduszów i uzupełnienia wydziału hydrotechnicznego na politechnice — Al. 82 . . . . . 57—8, 273—7
— Sprawozd. Kom. wodnej — Al. 309 . . . . . 1427—31
— W rozprawie głos sprawozdawcy, p. Kozłowskiego (w uzupełnieniu sprawozdania) . . . . . 1427—8, 1431
— Uchwalenie wniosków Komisyi . . . . . 1428—1431
— Sprawozd. Wydz. kraj. o regulacyi rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnemi — Al. 239 1265
— Sprawozd. Wydziału kraj. o budowie dróg wodnych — Al. 371 . . 1700
— Sprawozd. Kom. wodnej — Al. 465 . . . . . 2437—41
— Wniosek pp. Mogilnickiego i Korola o jak najrychlejsze rozpoczęcie objętych programem inwestycyjnych prac, zwłaszcza około regulacyi rzek, budowy kanałów i melioracyi — Al. 101 . . . 265, 330—1 i 455
— Wniosek p. Goetza w sprawie ustanowienia kraj. Komisyi dla regulacyi rzek i ochrony dotychczasowych robót regulacyjnych na rzekach — Al. 278 . . . . . 1285, 1324—7
— (ob. Dąbrowa, Grązіowa, Nowy Targ, Pasternak, Rabka).
— Interpelacya p. Bednarskiego i tow. w sprawie regulacyi Białki tatrzańskiej pod Dębnem 1787
— Interpel. p. Potoczka i tow. w sprawie regulacyi Dunajca przez Rząd 2062—3

Regulacye i obwałowania rzek: — Kredyty na regulacye i obwałowania rzek: Rubr. IX. poz. 258, 259. i 260. budż. wydatków na r. 1903 2746 i 2747
— Na r. 1904: Rubr. IX. poz. 247, 248. i 250. . . . . 2891 i 2892
— (ob. Budżet Rubr. IX. i rozprawę nad poz. 246. i 250. budż. na r. 1903 2893—918
— Ustawa o pożyczce na pokrycie kosztów regulacyi rzek (z Al. 475) 2996—97
— (ob. Melioracye).

Regulamin sejmowy: Wyjaśnienie Marszałka, iż regulamin nie dopuszcza wniosku przejścia do porządku dziennego nad częścią wniosku komisyi . . 2020
— Oznajmienie Marszałka co do skróconego sposobu postępowania przy rozprawach nad preliminarzami budżetów na lata 1903 i 1904. (aprobowane przez Izbę) 2456
— (ob. Formalne).
— (ob.: Petycyi popieranie).

Rejowska Marya, nauczycielka, pet. o jednorazową zapomogę 1693
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708

Rękodzielniczej młodzieży Tow. im. Kilińskiego we Lwowie, pet. o wyższą subwencyę 1782
— Załatw. przy poz. 127. budż. na r. 1903 2717
— Na r. 1904: poz. 122. budż. 2846

Stronica

Rękodzielników Tow. (ob. Gwiazda, Izraelickich, Praca, Przyjaźń, Rodzina, Skała, Zorya).
— Ryczałt na r. 1904 na zasiłki: poz. 122. budż. 2846
Religijny fundusz galicyjski: Interp. p. Krempy i tow. w sprawie regulacyi płac XX. Wikarych i zarządu funduszem religijnym . . . . 1951—2
Remuneracye naucz. lud.: Rubr. I. i II. wydatk. fund. szkoln. na 1903 i 1904 2708 i 2832—39
Remuneracye urzędników i służby Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 29. budżetu wyd. na r. 1903 i na 1904 . . . . . 2690 i 2819
Remuneracye naucz. szkół rolniczych — Rubr. X. poz. 294. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 285 . . . . . 2751 i 2919
Reniów gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy łowieckiej 1693
— Załatw. z Al. 428 2126
Rentowe włości: Interp. p. Potoczka i tow. w sprawie powodów niesankcyonowania ustawy o włościach rentowych (do Kom. rząd.) 1469
— Interpelacya (do Wydz. kraj.) p. Sękowskiego i tow. w sprawie powodów nie przedłożenia do sankcyi projektu ustawy o włościach rentowych 1610
— odpowiedź członka Wydz. kraj., Pilata . . . . . 2744—46
— Petycye wniesione przeciw ustawie o włościach rentowych:
— L. s.: 2154—2158, 2456—2468, ... 1404, 1519
— L. s.: 2656—2658, 2849—2853 . . . . . 1564, 1654
— L. s.: 2911, 2971, 2996, 3036 . . . . 1694, 1740, 1741, 1783
— L. s.: 3042, 3108—3113, 3155—3159 . . . 1784—5, 1902—3, 1951
— L. s.: 3225, 3361, 3477 . . . . . 2041, 2153, 2354
— L. s.: 3512, 3575—3579, 3593—3595 . . . . 2426, 2571, 2572
Petycye o wprowadzenie w życie ustawy o włościach:
— L. s.: 2818, 2820, 3677, 3687—3690 . . . . 1652, 2872, 2993
— (ob. Poździacz)
Reprezentacye powiatowe i gminne:
— Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie zmian w ustawach o Reprezentacyi powiatowej i gminnej A. 129 . . . . . 340, 402
— Sprawozd. Kom. gminnej — Al. 313 . . . . . 1432—3
Reprezentacyi kraju koszta, (ob. Koszta).
Restauracya zabytków, (ob.: Anny św., Bernardynów Biecz, Brzeżany, Brzozów, Katarzyny św., Konserwatorów, Kraków, Krosno, Lateraneńskich, Leśniów, Mikołaja św., Mościska, Muzeum narod., Okopy, Olesko, Piotra i Pawła św., Polski kościół, Przemyśl, Rzeszów, Siemianówka, Teodorowicz X. Arcyb., Wawel, Watulewicz X., Żółkiew).
Restauracyi kolejowych dzierżawcy: Pet. o cofnięcie rozp. Ministerstwa kolejowego, którem wymówiono wszystkim dzierżawcom dzierżawy z końcem r. 1903 2282
— ciż sami z pet. o prolongatę kontraktów dzierżawy do lipca 1904 . 2355
Rewidenci sejmowi, wybór 12 i wynik wyboru 35, 52
— wybór dodatkowy (wybrany p. Agopsowicz) . . . 1312, 1327 i 1342
Rewiry rybackie. — Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wydzierżawienia rewirów rybackich na Dniestrze przez Starostwo w Buczaczu 2578
— Interp. p. Oleśnickiego, w sprawie podziału na rewiry rybackie dorzecza Złotej Lipy 2581
Rewizorowie bydła, (ob. Tarnobrzeg).
Rewizya stowarzyszeń, (ob. Stowarzyszeń).
Rewucki Michał, naucz., pet. o policzenie lat służby 299
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Rezerwiści. — Interp. p. Szweda w sprawie powoływania do ćwiczeń rezerwistów, ubogich zarobników i określenia obowiązku wypłacania rodzinom takich rezerwistów wynagrodzenia 2764
Reiss Amalia, zamężna Lech, pet. o przyznanie odprawy z tytułu 9 letniej pracy w zawodzie naucz., ... 2354
Robotnice, (ob. Fabryki).

Stronica

Robotnicy naftowi, (ob. Schodnica).
— (ob. Tanich mieszkań Tow.).
Rodańce gm. — Pet. pogorzelców w gm. Rodańce o zapomogę . . . 1564
— Załatw. z Al. 474 (Budżet na r. 1903) 2703
Rodzina i Szkoła, czasopismo, (ob. Haraszkiewicz M.).
— Maryi (ob. Łomna).
Rodzinny Dom, (ob. Dom).
Rogoźnik gm. — Pet. gm. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Franciszka i Jana Hajnosów 2111
Rohatyn — Pet. Reprezent. m. Rohatyna o kreowanie w Rohatynie 3 klas szkoły Wydziałowej połączonych z 4 klasową szkołą pospolitą . . . 1693
— (ob. Elementarne klęski, Gospodarskie Tow.).
Rolnictwa Akademia w Wiedniu — Stow. uczniów tej Akademii o subw. . . 1607
— Załatw. odmowne przy Rubr. V. budż. na r. 1904 . . . 2863—67
Rolnictwo — Wydatki na rolnictwo w Rubr. X. poz. 263—325 wydatków budż. kraj. na r. 1903 i poz. 253—325. budż. na r. 1904 2748—755 i 2794—2800 i 2918—71
— Zasiłki na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej — budż. poz. 296. na r. 1903 2794
— toż w budż. na r. 1904 poz. 287. 2919
— (ob. Traktaty handlowe).
— Wniosek p. Cieleckiego i tow. w sprawie zwołania ankiety celem zbadania położenia rolnictwa w kraju i obmyślenia dla tej gałęzi produkcyi i ludności jej oddanej pomocy — Al. 116 . . 304, 369—70
— Sprawozd. Kom. agrarnej — Al. 328 1457
Rolnicze stacye doświadczalne: Wniosek p. Krzysztofowicza i tow. w sprawie przeniesienia doświadczalnej stacyi chemiczno-rolniczej do Lwowa — Al. 362 . . . . . 1598, 1615—1617
— Załatw. Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 464 . . . 2436—7
— Budżet kraj. stacyi doświadczalnej i kontrolnej rolniczo-botanicznej we Lwowie z Al. 474. na r. 1903 rubr. X. poz. 267. wydatków i rubr. VII. poz. 52. dochodów . . . . . 2754—55
— Budżet na r. 1904 z Al. 475. rubr. X. poz. 257. wydatków i rubr. VII. poz. 52. dochodów . . . . . 2924—5
— (ob. Jentys).
Rolnicze szkoły i zakłady krajowe:
— Sprawozd. Wydziału kraj. o kraj. zakładach naukowych i folwarku w Dublanach — Al. 370 1700
— Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — A. 464 . . . . 2436—7
— Budżety szkół i stacyi dośw. rolniczo-chemicznej:
na r. 1903 z Al. 474. rubr. X. poz. 268—273 wydatków i rubr. VII. poz. 37—42 dochodów . . . . . 2771—9
— na r. 1904 z Al. 475. rubr. X. poz. 258—263 wydatków i rubr. VII. poz. 37—42. dochodów . . . . . 2925—2935
— Petycye w związku (ob. Błaszkiewiczowa, Kahanowa, Kasprzycka, Kubicka, Pańkowska, Szalayowa, Zając, Znatowicz).
— Budżety: szkoły i folwarku w Czernichowie:
na r. 1903 z Al. 474. rubr. X. poz. 274. i 275. wydatków i rubr. VII. poz. 43. i 44. dochodów . . . . . 2779—84
na r. 1904 z Al. 475. rubr. X. poz. 264. i 265. wydatków i rubr. VII. poz. 43. i 44. dochodów . . . . . 2935—40
— Sprawozd. Wydz. kraj. o niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole Al. 32. 180
— Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 323. . . . . 1447—50
— W rozprawie głosy: pp. Stapińskiego, Stojałowskiego, Członka Wydz. kraj., Pilata i sprawozdawcy, Sękowskiego — uchwalenie wniosków Kom. 1447—50

Stronica

Rolnicze szkoły i zakłady krajowe:
— Budżety niższych szkół rolniczych:
— na r. 1903 z Al. 474. rubr. X. poz. 276—280 wydatków i rubr. VII. poz. 45—49. dochodów . . . . . 2784—92
— na r. 1904 z Al. 475. rubr. X. poz. 266—270. wydatków i rubr. VII. poz. 45—49. dochodów . . . . . 2940—49
— Sprawozd. Wydz. kraj. o projekcie założenia niższej szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem — Al. 429. 2113
— Sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 462 . . . . 2431—32
— Wniosek p. Szajera i tow. o założenie niższej szkoły rolniczej w pow. Rzeszowskim — Al. 410. . . . . 1993 i 2049—50
— Załatw. sprawozd. Kom. gospod. kraj. — Al. 462 . . . 2431—32
— Szkoły zimowe:
— Budżety: na r. 1903 z Al. 474. rubr. X. poz. 281. a) i b) . . 2751
— na r. 1904 z Al. 475 rubr. X. poz. 271. a) i b) 2918
— (ob. Gospodyń, Mleczarska, Ogrodnicze, Sadowniczy).
— (ob. Studyum rolnicze).
— (ob. Lasowa szkoła).
— Tow. w Krakowie. — Subw. na ogólne cele. — Rubr. X. poz. 298. wydatków budż. na r. 1903 2794
— na r. 1904 poz. 289. budż. . . . . 2953—55
— subw. na utrzymanie biura rach. na r. 1903 poz. 299. budż. . . 2794
— poz. 291. budż. na r. 1904 2953
— subw. na wydawnictwo Tygodnika „Rolniczego“ poz. 301. a) budż. na r. 1905 i poz. 293. a) na r. 1904 . . . . . 2796 i 2958
— subw. na urządzenie konkursów i wystaw na maszyny rolnicze — poz. 290. budż. na r. 1904 2956
— Pet. Komitetu c. k. Tow. rolniczego o podwyższenie stałej rocznej subw. na ogólne cele — Załatw. przy poz. 275. budż. . . . 1408
— Załatw. poz. 298. budż. na r. 1903 i poz. 289. a) budż. na r. 1904 2794 i 2953—2955
— Pet. Komitetu c. k. Tow. roln. w Krakowie o subw. na podniesienie chowu koni 340
— Załatw. przy poz. 303. i 303. a) budż. na r. 1904 . . . 2961—64
— Pet. Komitetu o subw. na wystawę ogrodniczą na r. 1904 . . 1350
— Pet. tegoż o subw. na urządzenie wystaw okręgowych i targów na bydło 1350
— Załatw. przy poz. 297. c) budż. na r. 1904 . . . . 2960—1
— Pet. Tow. roln. w Krakowie o subw. dla Tow. ogrodniczego tamże na założenie biura wywiadowczego 1123
— Załatw. przy poz. 322. budż. na r. 1903 2798
— Pet. Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie i Tow. gospod. we Lwowie o subw. na obesłanie wystawy spiryt. we Wiedniu 1857
— Załatw. poz. 318. a) budż. na r. 1904 2966
— Pet. tegoż w sprawie zwolnienia od opłaty gm. spirytusu denaturowanego 1350
— Pet tegoż Komitetu o subw. na zakład hodowli ziemniaków w Nowej wsi H. Dołkowskiego (2 pet.) 1350
— Załatw. przy Rubr. X. wydatków budż. na r. 1903 2798
— Pet. tegoż Komitetu o subw. dla Tow. okręgowego rolniczego w Nowym Targu na budowę magazynu paszy 1350
— Załatw. przy Rubr. X. budż. na r. 1904 2966
— Pet. Tow. rolniczego o przyczynienie się kraju do kosztów budowy gmachu dla studyum rolniczego w Krakowie 1654
— Załatw. poz. 286 b) budż. wydatków na r. 1904 2919
— (ob. Melioracye).
— (ob. Bydła, Instruktor hodowli, Pomór, Weterynarze).
— (ob. Tygodnik).
Rolniczej akademii we Wiedniu stowarzyszenie pomocy uczniów o subw. (przekazano Wydz. kraj. 1607
Rolniczy zakład doświadczalny w Krakowie, (ob. Jentys Dr.).

Stronica

Rolniczych czasopism wydawnictwa: ryczałt na subw. poz. 301. c) budż. na r. 1903 2796
Rolnik czasopismo, wydawane przez Tow. gospod. we Lwowie — subw. poz. 301. b) budż. wydatków na r. 1903 i 1904 poz. 293 b) . . . 2796 i 2958
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Romaszkanówna Kamila, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . 1305
Rondewald Eleonora, wd. po konduktorze drog., pet. o zasiłek . . . 1463
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. na r. 1904 2883
Ropa naftowa. — Wniosek p. Milewskiego i tow. w sprawie kredytu na budowę zbiorników ropy — Al. 407 . . . . . 2035, 2045—7
— Sprawozd. Kom. bankowej — Al. 490 . . . . . 3005—3014
— W rozprawie głosy: pp. Wł. Czaykowskiego (z wniosk. odmownej rezolucyi), Stapińskiego, Abrahamowicza (z wnioskiem rezolucyi), Wł. Czaykowskiego, (który cofa swój wniosek), Gorayskiego, Rutowskiego, Górskiego (z wnioskiem), Abrahamowicza (cofając swój wniosek), sprawozdawcy Sękowskiego . . . . . 3005—14
— Uchwalenie wniosku p. Górskiego 2014
— (ob. Naftowe Tow.).
„Ropa". — Związek galic. producentów ropy, pet. o rozszerzenie stacyi doświadczalnej dla przemysłu naftowego we Lwowie 302
— Naftowe Tow. we Lwowie, pet. w tej samej sprawie . . . 302
— Załatw. (obu pet.) — sprawozd. Kom. — Al. 499 . . . 3055—6
Ropczyce. — Pet. gm. Ropczyce o uwolnienie od obowiązku płacenia kwoty, którą zobowiązała sią spłacać na płace nauczycieli 1902
— Załatw. Sprawozd. Kom. budż. — Al. 468 2448
— (ob. Interpelacyę: p. Krempy w sprawie nadużyć starosty).
— (ob. Podatek domowy).
Ropicka Minodora, wd. po gr. kat. parochu, pet. o zapomogę 1693
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków na rok 1903 . . . 2703
Rosya: Interp. p. Bojki w sprawie aresztowań i rewizyi poddanych rosyjskich w Galicyi przez władze austryackie i żandarmeryę rosyjską z powodu obawy przewiezienia druków zakazanych w Rosyi . . . 2044—5
— Odpowiedź Kom. rządowego . . . . . 2875—6
Rosyjski rząd — Interpelacya p. Krempy w sprawie rewindykacyi kapitałów należnych funduszowi szkolnemu — i odpowiedź . . . . 345 i 1006
Roy Van, Aniela, wdowa po konduktorze dróg kraj., pet. o wsparcie . . . 1304
— Załatw. w poz. 229. budż. wydatków na r. 1903 2740
— druga pet. w tejże samej sprawie o wsparcie na r. 1904 . . . 1523
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. na r. 1904 2883
Rozborska Ludwika, wdowa po uczestniku powstania z r. 1863, pet. o wsparcie 1464
Rozdół, (ob. Siostry).
Rozjemcze Sądy gminne, (ob. Sądy).
Rozmaite wydatki: Budżet: Rubr XIV. poz. 486—498 na r. 1903 i poz. 487—500 na r. 1904 . . . . . 2808—9 i 2980—83
Rozporządzenie ces. z dnia 20. kwietnia 1854. — Wniosek p. Mogilnickiego i tow. w sprawie uchylenia tego rozporządzenia. — Al. 64 161, 190—1
— Sprawozd. Kom. prawniczej. —Al 321 . . . . . 1445—47
— (W rozprawie głosy: p. Stapińskiego i sprawozdawcy p. Fruchtmana) 1445—7
Rozruchy: Interpelacya p. Tarnawskiego w sprawie rozruchów w Stanisławowie z powodu wyborów do tamtejszej Kasy chorych . . 2651—2
— Odpowiedź Kom. rządowego . . . . . 2876—7
— Interpelacya p. Bojki w tejże sprawie . . . . . 2652—3
— Odpowiedź jak wyżej.
Roztoczka gm., (ob. Podatków).
Rozumiłowska Emilia, sierota po naucz., pet. o zapomogę 1604
— Załatw. przy budż. funduszu szkolnego 2708
Rozumiłowski Michał, em. naucz., przyznanie jednorazowego zasiłku . . . 2445
Rozwadów-Bojanów-Majdan, droga, (ob. Myta).
Rozwadów-Rzeszów kolej, (ob. Koleje).

Stronica

Rudki gm. — Pet. Wydziału pow. w Rudkach w sprawie zalesienia stoków górskich i nieużytków 623
— Pet. tegoż Wydziału pow. w sprawie wprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia 623
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. gm. m. Rudki o przyznanie dodatków gminnych od podatku zarobkowego od przedsiębiorstwa prawa propinacyi wykonywanego a przypisanego c. k. galic. funduszowi propinacyjnemu 2069
Rudki obszar dworski, (ob. Myta).
— (ob. Terytoryalny).
Rudzińska Helena, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . . . 1464
— Załatw. z Al. 505 3060
Ruscy nauczyciele: Interpelacya JE. ks. Metropolity Szeptyckiego w sprawie liczby nauczycieli szkół średnich, mogących wykładać po rusku . . 1457—8
— Odpowiedź Kom. rządowego 1569
Ruska Besida Tow., (ob. Teatr).
Ruska Biblioteka dla młodzieży, (ob. Nassalski Julian).
Ruska Bursa Tow., — (ob. Bursa).
Ruska Bursa rzemieślnicza, (ob. Bursa).
Ruska Ochronka, Tow. we Lwowie, pet. o subw. 1122
— Załat. w. przy Rubr. IV. budż. wydatków na r. 1903 2701
— Pet. tegoż Tow. o zapomogę na drugą ochronkę 1903
— Druga takaż pet. 2041
— Obie załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2701
Ruska Rada, tow. polityczne we Lwowie, pet. przeciw włościom rentowym 422, 2426
— Pet. tegoż Tow. przeciw gminom okręgowym 2426
Ruska Spółka przemysłowa Trud, (ob. Trud).
Ruska szkoła wydziałowa żeńska we Lwowie, (ob. Ruskie Tow. pedag).
Ruski internat pod wezw. ś. Mikołaja, (ob. Ruskie Tow. pedag).
Ruskich Pań Tow., (ob. Stanisławów).
Ruski Instytut, (ob. Instytut).
Ruski język, (ob. Ruskie Tow. pedag., Stanisławów, Stryj, Szkoły średnie).
Ruski Sokół, (ob. Sokół, Stanisławów).
Ruski teatr, (ob. Besida, Teatr).
Ruskich książek szkolnych wydawnictwo, subw. budż. poz. 142 b.). . . . 2717
Ruskie gimnazya (ob. Jaworów, Stanisławów).
Ruskie Tow.: Narodowa lecznica, (ob. Lecznica).
Ruskie Towarzystwo pedagogiczne: Pet. o subw. na wydawnictwo książek dla młodzieży 1170
— Pet. o zasiłek na koszta podróży biedniejszych członków na walne zebranie Towarzystwa i druga pet. — Załatw. poz. 137 a) budżet wydatków 1170, 1518
— Załatw. poz. 128. budż. na r. 1903 2717
— Subw. na r. 1904: poz. 123. budż. 2846
— Pet. o zapomogę na instytucyę pod wezwaniem św. Mikołaja we Lwowie i druga pet. 1170, 1518
— Załatw. poz. budż. 183. na r. 1903 2728
— Toż samo o subwencyę dla bursy utrzymującej synów ubogich nauczycieli im. św. Mikołaja i druga pet. 1170, 1518
— Załatw. przy poz. 107. budż. na r. 1903 2715
— Pet. tegoż Tow. o subw. na utrzymanie czteroklasowej szkoły wydziałowej we Lwowie 1170
— Pet. tegoż Tow. o subw. na ukraińską bibliotekę dla młodzieży i podwyższenie dotychczasowej subwencyi 1950
— Pet. tegoż Tow. o subw. na prowadzenie kursów języka ruskiego w szkołach 1518
— Pet. tegoż Tow. o szkołę dla analfabetów przy szkole wydziałowej żeńskiej 1518
— Załatw. przy rubr. V. budż. wydatków . . . . . 2864—7

Stronica

Ruskie Towarzystwo pedagogiczne:
— Pet. tegoż Tow. o subw. dla instytutu żeńskiego im. św. Olgi (3 pet.) 1170, 1518, 1523
— Załatw. przy poz. 183. budż. na r. 1903 2729
— Pet. tegoż Tow. o subwencyę dla 5-cio klas. szkoły wydziałowej żeńsk. im. T. Szewczenki w kwocie 800 K. i o podwyższenie subw. do kwoty 10.000 K. i druga pet. . . . . 1517—8, 1523
— Załatw. przy poz. 103. budż. na r. 1903 i poz. 100. budż. na 1904 2715 i 2843
— (ob. Nauczyciele).
— (ob. Uczytel).
— (ob. Dzwinok).
— (ob. Bursa).
— (ob. Stanisławów).
— (ob. Grybów).
— (ob. Biblioteka).

Ruskiego narodu historyi wydawnictwo w XIX. w.: subwencya — poz. 153. budż. na r. 1903 2718

Rusko-ukraińska biblioteka, (ob. Biblioteka).

Rusłan Tow., pet. o zapomogę 1653
— Załatw. przy poz. 183. budż. na r. 1903 2729
i poz. 169. budż. na r. 1904 2863

Ružycka Irena, uczenica śpiewu, pet. o subw. na dalsze kształcenie się . . 1519
— Załatw. przy poz. 109. budż. wydatków na r. 1903 2727

Rybackie rewiry, (ob. Rewiry).

Rybackie Towarzystwo w Krakowie, subwencya coroczna poz. budż. 318. na 1903 i poz. 310. na r. 1904 . . . . . 2797 i 2965

Ryb chowu zakład w Oparach.
— Subwencya: Rubr. X. poz. 317. budżetu na 1903 2797

Rybitwa, obsz. dworski, (ob. Przewóz).

Rybne gm. — Wniosek (nagły) p. Huryka i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Rybne . . . . . 2565—66
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2703

Rybne gospod.: Spraw. Wydz. kr. o popieraniu gospodarstwa rybnego — Al. 36. 180
— Sprawozd. Wydz. kraj. w tymże przedmiocie — Al. 347. . . . 1531
— Sprawozd. Kom. gospod. kraj. (o obu przedłożeniach) — Al. 460. 2414—21
— (ob. Opary, Rewiry).
— (ob. Gospodarskie Tow.).

Rymanów Kolonia lecznicza, subwencya poz. budż. 60. na r. 1903 i poz. 59. na r. 1904 . . . . . 2699 i 2826

Ryniewicz Marya, wd. po naucz.. pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 997
— Załatw. z Al. 505. 3060

Ryżewska Aniela, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 1464
— Załatw. z Al. 505. 3060

Rząska gm. — Pet. Reprezent. gm. Rząski o zapomogę dla pogorzelców . . 1518
— Załatw. przy poz. 91 b) budż. wydatk. na r. 1903 2702

Rzeczycki Julian, dyetaryusz Wydziału kraj., pet. o stałe zapatrzenie . . . 2040
— Załatw. z Al. 474. (budżet) 2690

Rzeka gm. Interp. p. Kramarczyka w sprawie postępowania władz w sprawach gm. Rzeka w pow. Wadowickim i odpowiedź . . . 2043 i 2874

Rzepa Wincenty, naucz., (ob. Borszczów).

Rzeszotary gm. — Pet. gminy o uwolnienie od rocznej opłaty na płacę naucz. . 1606

Rzeszów gm. — Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie utworzenia szkoły rolniczej w pow. Rzeszowskim — Al. 410. . . . . 1993, 2049—50
— Załatw. sprawozd. Kom. gosp. kr. — Al. 462 . . . . . 2431—2
— Pet. dyetaryuszów w Magistracie m. Rzeszowa o unormowanie stosunku służbowego i wysokości płac 2283
— Mleczarska szkoła w Rzeszowie, (ob. Mleczarstwo).
— (ob. Bernardynów, Bursa, Drogi, Gwiazda, Nauczyciele, Przyjaźń, Sokół, Terytoryalny).

Stronica

Rzeszów-Rozwadów, kolej, (ob. Koleje).
Rzeźnia: (ob. Dukla, Wędlinarnie).
Rzeźnicy i masarze: (ob. Tarnów).
Sadownictwa instruktorowie, (ob. Limanowa, Nauczyciele wędrowni).
Sadowniczo-ogrodnicza spółka w Tarnowie, pet. o subw. 1782
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków na r. 1904 2966
Sadownicze zakład. — Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach — Al. 356. 1534—5, 1569—70
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 463. . . . . 2433—36
— W rozprawie głosy: pp. X. Wilczkiewicza (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Huryka i sprawozdawcy Krzysztofowicza — uchwalenie wniosku Kom. i przekazanie rezolucyi p. X. Wilczkiewicza Komisyi . . . 2433—36
— Budżet na r. 1903 (z Al. 474) . . . . . 2793—4
— Budżet na r. 1904 (z Al. 475) . . . . . 2951—2
— (Ob. Niemczewskich).
Sadownicze sprawy (ob. Dżurów, Gospodarskie Tow., Instruktorowie, Kołomyja, Limanowa, Łańcut, Niemczewskich, Olesko).
Sajczuk Katarzyna, (ob. Latacz gm.).
Sajewiczowa Bronisława Łucya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci 451
taż sama, pet. o zapomogę 1563
— Zał. twienie obu pet. i powtórnie 2142, 2708
Sajków, przysiółek (ob. Terytoryalny).
Sakramentek PP. przedłożona we Lwowie, Janina Kowarzyk, pet. o subw. na restauracyę klasztoru 303
— Załatw. przy poz. 27. budż. wydatk. na r. 1904 (Al. 475.) . . . 2839
Salezyański Zakład (ob. Oświęcim).
Saliny (w Dolinie) (ob. Interpelacye p. X. Bohaczewskiego).
Saliny galicyjskie. Wniosek p. Maissa i tow. w sprawie urządzeń i exploatacyi salin galic. — Al. 402. . . . . 1857—8, 1954—5
— Sprawozd. Kom. solnej — Al. 471. 2449
Salomei św. Tow. we Lwowie, przewodnicząca Jadwiga Papara, subw. stała poz. 74. budż. wydat. na r. 1903 i poz. budż. 72. na r. 1904 . . 2701 i 2829
(ob. św. Jadwigi).
Salomon Józef, (ob. Łagodzic).
Sambor gm. — Pet. delegatów przedmieść m. Sambora o zmianę ustawy w tym kierunku, by delegat był stałym organem magistratualnym . . . 1902
— Pet. Wydziału pow. w Samborze o wyjednanie wyższego wynagrodzenia za podwody 2153
— (Ob. Bursa, Gospodarskie Tow., Gwiazda, Internat, Muzyczne, Nauczyciele, Sokół, Szkilna).
— (Ob. Interpelacye p. Tomaszewskiego).
Samborska Bernardyna Marya, S. F. (ob. Bełz).
Samochodów opodatkowanie, (ob. Opodatkowanie).
San, rzeka (ob. Melioracye, Myta, Regulacye).
Sanatoryum, (ob. Gruźlica).
Sanguszko Książe Eustachy — wspomnienie pośmiertne, poświęcone przez Marszałka i uczczenie jego pamięci przez Izbę . . . . . 1259—60
Sanitarne okręgi. — Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza w Ołpinach 2154
— (Ob. Ołpiny).
— sprawy. — Spraw. Wydz. kr. o czynnościach Dep. Sanitarnego (V) — Al. 220. 1262
— Sprawozd. Kom. Sanit. Al. 449. . . . . 2323—30
— Sanitarne Wydatki. Budżet na r. 1903. Rubr. III. Poz. 39—64. 2691—2700
— Sanitarne Wydatki. Budżet na r. 1904. Rubr. III. Poz. 39—62 a) 2820—28
— Pet. Wydz. pow. w Dobromilu o wypłatę zasiłku na płacę lekarzy okręg. 912
— Sprawozd. Kom. sanit. Al. 338. 1493
— (Ob. Akuszerki, Dukla, Lekarze, Szpitale).

Stronica

Sanok gm. — Pet. Wydziału pow. w Sanoku o odpisanie kwoty 15,920 zł. należnej tytułem datku ofiarowanego na budowę kolei transwersalnej . 450
— Sprawozd. Kom. kolej. — Al. 482. . . . . 2597—8
— Pet. gm. m. Sanok o odpisanie kwoty 24.800 K., jako zwrotu wypłaconych emerytur. nauczycieli byłej c. k. Szkoły głównej w Sanoku . 2761
— (Ob. Bursa, Ogrodniczo-Pszczelnicze, Terytoryalny).
— (Ob. Latawiec).
— (Ob. Sól bydlęca).

Sapałaczyńska Leontyna, pet. o dar z łaski i załatwienie poz. 32. budż. . 1303, 2690
— Dar z łaski na r. 1904 2819

Sarańczuki gm. — Pet. gm. o zapom. z powodu gradobicia 1302
— Załatw. w Al. 440. i z Al. 474. (Budżet na r. 1903) . . . 2237, 2702

Sawa gm. — Pet. o zniesienie notaryatu 1692
— taż sama gmina o zaprowadzenie przymusowej assekuracyi . . . 1692
— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84

Sawczyńska Jadwiga, dodatek do pensyi wdowiej. — Rubr. V. poz. 94. budż. wydatków na r. 1903 — poz. 91. budż. na r. 1904 . . 2704 i 2832

Sądów orzecznictwo (ob. Ustawa o chorobach stadnych zwierząt).

Sądowa Wisznia. Pet. Zgromadzenia SS. Miłosierdzia w Sądowej Wiszni o subw. na ochronkę małych dzieci 1464
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701

Sądy — Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiat. z Kolbuszowy do Kolbuszowy górnej — Al. 442. 2207—8
— (Ob. Kolbuszowa).
— Petycye L. s. 3492 i 3494 Rady gminnej w Kolbuszowy i tamtejszej Reprezentacyi powiat. w tej sprawie 2355
— Pet. gm. Ołpiny o utworzenie Sądu powiat. tamże 1349
— Pet. gm. Pomorzany i 14 gmin sąsiednich o utworzenie Sądu powiat. z siedzibą w Pomorzanach 1992
— Pet. gm. Skała nad Zbruczem o ustanowienie Sądu powiat. tamże . 1404
— Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie kreowania Sądu powiat. w Jaworniku — Al. 287. . . . . 711, 1373—4
— Pet. gm. Jawornik w tej sprawie 710
— Załatwienie — Sprawozd. Kom. Al. 426. 2096
— (Ob. Alwernia, Błażowa, Budzanów, Gołogóry, Jeleśnia, Magierów, Mielec, Radomyśl nad Sanem, Wilamowice).
— (Ob. Interpelacye).

Sądy przemysłowe (ob. Przemysł).

Sądy rozjemcze gminne — interpelacya p. Krempy i interpel. p. Szweda (ob. Interpelacye).
— (Ob. Tarnobrzeg).

Schätzel Ida Marya, naucz. szkoły Wydziałowej, pet. o subw. na wyjazd za granicę w celach naukowych 2993
— Przekazana Wydz. kraj. 2993

Schmid Walerya, wd. po rządcy szpitala w Przemyślu, pet. o dar z łaski . . 1351
— Załatw. Rubr. III. poz. 44. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 2697 - 8, 2825

Schnitzer Michał, naucz., pet. o subw. na dokończenie studyów muzycznych . 1406
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Schodnica gm. — Pet. Komitetu ratunkowego dla niesienia pomocy robotnikom naftowym w Schodnicy i Uryczu o zapomogę 1124
— Wniosek (nagły) p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie zbadania rozmiarów katastrofy w Jaworznie i wypadków w Schodnicy i przyjścia z pomocą ludności tamtejszej 1247
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości 1247
— Uzasadnienie i modyfikacya brzmienia wniosku 1247
— Przekazanie wniosku do Wydziału kraj. jako Komisyi 1248

Scholastyki św. im. szkoła żeńska, (ob. Kraków).

Schöp Fryderyk, naucz., pet. o policzenie lat służby 207
— Załatwienie sprawozd. Kom. szkolnej . . . . . 2142—3

Stronica

Schram Jan, emer. naucz., pet. o zapomogę 1902
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
Schronisko dla nauczycielek. — Sprawozd. Wydz. kraj. o pet. Związku koleżańskiego p. seminarzystek i nauczycielek o subw. na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie Al. 138 426
— Sprawozd. Kom. budżet. — Al. 295 . . . . . 1392—3
Schützowa Wilhelmina, wd. po naucz., pet. o zapomogę — Załatwienie . 1516, 2708
Ściejowice gm., (ob. Melioracye).
Sebzda Katarzyna, (ob. Chryściuk).
Sejm. Zagajenie i przemowa Marszałka kraj. w d. 29. grudnia 1902 r. . . 996
— Zagajenie odroczonej sesyi w d. 14. września 1903, ... przemowa Marszałka . . . . . 1255—58
Przemowa c. k. Namiestnika . . . . . 1258—59
— Przemówienie Marszałka przy zamknięciu sesyi . . . . 3068—9
— Przemówienie X. Arcyb. Teodorowicza z podziękowaniem za przewodnictwo Marszałkowi i jego zastępcy tudzież Namiestnikowi za poparcie prac Sejmu . . . . . 3069—71
— Przemówienia c. k. Namiestnika i Marszałka . . . . 3071—2
— Zamknięcie sesyi 3072
— Koszta Sejmu — Rubr. I. poz. 1—12 budż. wydatk. na r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 2688—9, 2817
— Rezolucya w sprawie zwoływania Sejmu i czasu trwania sesyi (z Al. 475) . . . . . 2998—3004
— (ob. Kompletu, Odroczenie, Ordynacya, Regulamin).
Sekretarze Sejmu, powołanie tymczasowych, zarządzenie i wybór . . 5, 35, 52
Sekunda Konstanty, emer. naucz., petycya o policzenie lat służby do emerytury 1562
Selski Hospodar, (ob. Hospodar).
Seminarya nauczycielskie, (ob. Szkoły ludowe).
Seminaryum prywatne żeńskie naucz. (ob. Preisendanz, Strzałkowska)
Seminarzystek Internat, (ob. Internat, Zawadzka).
Sempik Marya, wd. po parobku szpit. we Lwowie, pet. o stałe zaopatrzenie . 1605
— Załatw. z Al. 475 Poz. 40. budż. wydatków fund. kraj . . . 2820
Senat akademicki, (ob. Uniwersytet).
Sieńkowska Eufrozyna, eksped. pocztowa, pet. o przyznanie emerytury . . 1563—4
Seredynka gm. — Pet. mieszkańców gm. Seredynki ad Brzezinów o zapomogę z powodu gradobicia 2761
— Przekazana Wydział. kraj. 2761
Serkarze. — Stypendya dla serkarzy: Rubr. X. poz. 314. f) budż. na r. 1903 . 2797
na r. 1904 poz. 306. c) budż. 2964
Sernicka Anna, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią 258
— Sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 420 2086
Serów fabryka, (ob. Agopsowicz Józef).
Siedlarz Karol, ukończ. uczeń szkoły przemysł., o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie 1522
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Siedliszowice, (ob. Stadników stacye).
Sielecki Cyryl ks., paroch w Żużlu, subw. dla SS. Służebnic ruskich — poz. 88. budżetu wydatków na r. 1903 i poz. budż. 86. na r. 1904 . 2702 i 2831
Siemaszki ks. Zakład, (ob. Chłopców).
Siemianówka gm. — Pet. Komitetu kośc. obrz. łac. w Siemianówce o subw. na restauracyę starożytnych fresków w kościele 1564
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 2878
Siemieński Aleksander, ks. proboszcz w Szynwałdzie, pet. o subwencyę na dokończenie ochronki 996
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatk. na r. 1903 2701
Sierociński fundusz stanowy z Al. 474. — Lit. I. 2812
— z Al. 475. Lit. I. 2983
Siersza-Trzebinia, kolej (ob. Koleje).

Stronica

Sikawki ogniowe. Sprawozd. Wydziału kraj. o utworzeniu funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek dla gmin względnie straży pożarnych — Al. 227 1263
Sikorska Anna, właścicielka internatu w Przemyślu, o subw. . . . 1171—2
— Załatw. przy poz. 98. budż. na r. 1903 2714
— i druga pet. w tej sprawie 1305
Silberstein I., egz. podatk. (ob. Egzekucye).
Sił wodnych wyzyskanie — kredyt Rubr. IX. poz. 243. c) budż. na r. 1904 . . 2891
— ob. Budżet rozpr. nad rezolucyą . . . . . 2912—18
„Siłach (O) własnych" Tow., w Krakowie, pet. o subw. na wystawę metalowych robót w r. 1904 1604
Siostry miłosierdzia w Nowosiółkach — subw. i załatw. poz. 53/4 budż. r. 1903 2649
— Subw. dla szpitali sióstr m. w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole, budżet poz. 52. r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 2699 i 2826
— Pet. S. Prokopowicz Pauliny, przełożonej SS. Miłosierdzia w Rozdole o podwyższenie subw. na utrzymanie szkoły ludowej w Rozdole . . 1301
— (ob. Krosno, Nieuleczalnych, Nowosiółki, Służebnice, Służebniczki).
— (ob. Przeworsk).
— (ob. Sądowa Wisznia).
Siwka gm. (ob. Melioracye).
„ rzeka, (ob. Melioracye).
Skała stow. kat. młodz. rękodzieln., pet. o subw. budż. poz. 103. . . . 1464
— Załatw. przy poz. 127. budż. wydatków na r. 1903 2717
— Na rok 1904 Poz. 122. budż. 2846
Skała nad Zbruczem gm., — Pet. gminy o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych z powodu pożaru i zaliczenie Skały do rzędu miast . . 1302
— Pet. gm. o zaliczenie do gmin podległych ustawie gminnej dla 131 miasteczek 1406
— (ob. Sądy).
Skałat (ob. Szpitale).
Skarbka hr. Stan. fundacya. — Sprawozd. Wydz. kraj. o stanie fundacyi im. Stanisława hr. Skarbka do maja r. 1902 — Al. 92 309
— Sprawozd. Kom. budż. Al. 469 . . . . . 2448—9
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunków fundacyi im. Stan. hr. Skarbka za r. 1900 — Al. 23. 179
— Sprawozd. Wydz. kr. o zamknięciu rachunków tejże fundacyi za r. 1901 Al. 228 1263
— Sprawozd. Kom. budż. — (o obu sprawozd.) — Al. 470 . . . 2449
— Interpelacya p. ks. Bohaczewskiego w sprawie płac dozorców leśnych w dobrach fundacyi — i odpowiedź . . . . 707 i 1008
— (ob. Stepkowa).
Skawce-Trzebinia, kolej, (ob. Koleje).
Skibska Marya, wd. po dyet. szpitala św. Łazarza, pet. o zaopatrzenie (2 pet.) 543 i 1604
— Załatw. z Al. 474. budż. na r. 1903 2696
Sklepy Kółek roln., (ob. Kółka).
Składy drzewa, (ob. Drzewa składy).
Składy publiczne kraj. dla zboża i tow. w Krakowie. — Budżet na r. 1903 (z Al. 474), Rubr. X. poz. 302. wydatków i rubr. VII. poz. 53. dochodów na r. 1903 . . . . . 2799—800
— Umorzenie pożyczki — Rubr. XVI. poz. 484. budż. wydatków na rok 1903 2808
— Budżet na r. 1904 — (Al. 475) . . . . . 2967—8
Skole gm. — Pet. Radnych gm. m. Skolego o niezatwierdzenie uchwały Rady gminnej w sprawie opłaty od napojów spiryt. 1654
— Sprawozd. Wydziału kraj. o pozwoleniu gm. na pobór tych opłat 2661—3
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Skole na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1960—1
Skomielna Biała gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o pozwoleniu gm. Skomielna Biała na pobór w r. 1903 dodatków gminnych w wysokości 186% podatków państwowych . . . . . 1571—2

Stronica
Skomielna biała gm. — Pet. gminy o zezwolenie na pobór 220% dodatku gm. . 1306
Skulski Jakób, wł. folwarku i dzierżawca myt kraj., pet. o opust czynszu dzierżawnego mytniczego 2993
Ślusarska spółka, (ob. Świątniki).
Ślusarskie szkoły. Rubr. XII. Poz. 448. budż. wydatków na 1903 i poz. 448—450 na r. 1904 . . . . . 2806 i 2978
— (ob. Świątniki).
Słapa Piotr, naucz., pet. o policzenie lat służby 1564
Słoboda Złota gm. — Pet. gm. o wybudowanie peronu na dworcu kolejowym Słoboda-Teofipolka 1692
— (ob. Koleje).
Słobódka górna, (ob. Huta nowa).
Słonianka potok, (ob. Rabka).
Słotwina gm. — Pet. gminy o zasiłek na budowę spalonej szkoły . . . 1856
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. — Al. 474. . . . . 2710—11
— Pet. tejże w sprawie wykupna propinacyi 1856
— Pet. tejże o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia . . 1856
— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84
Słotwina gm. — Pet. mieszkańców gm. w sprawie drogi polnej z Słotwiny do Godzieszki starej 2041
Słowicki Jan, majster garncarski, pet. o pomoc na prowadzenie warsztatu . . 1560
Sług (dla) narody, (ob. Gospodarskie Tow.).
Sług katolickich Stow. pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie wraz z Stow. pracownic konfekcyi damskiej, pod wezwaniem św. Antoniego i Stowarzyszenia pracownic fabryki cygar pod wezwaniem św. Józefa o subw. . 1740
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701
Sług katolickich Stow. im. św. Zyty w Krakowie, subw. poz. 88 a) budż. wydatków na 1903 r. 2702
Sług katolickich Stow. pod wezwaniem św. Zyty we Lwowie. pet. o subwencyę na utrzymanie szkoły prasowania i gotowania 1261
— Druga pet. o subw na ogólne cele Tow. 1693
— Załatw. przy poz. 89. budż. wydatków na 1903 i poz. 86 a) na 1904 2702 i 2831
Sług katolickich Stow. pod wezw. św. Zyty w Stanisławowie pet. o subw. . . 2041
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. na r. 1904 2831
Sługi Tow. opieki nad sługami, (ob. Opieka, Salomei, Służebnic).
Służba wojskowa dwuletnia, (ob. Armia).
Służebnic Serca Jezusowego Zgrom. w Krakowie, o subw. na utrzymanie przytuliska i szkoły dla służących poz. 75. budżetu na r. 1903 i na r. 1904 poz. 73. budż. . . . . 2701 i 2829
— Pet. tegoż Zgrom. o zapomogę z powodu powodzi 1349
— Załatw. jak wyżej 2701
Służebnic Serca Jezusowego Zgromadzenie we Lwowie, pet. o subw. . . . 1605
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na 1903) 2703
Służebnice w Zużelu, (ob. Sielecki).
Służebniczki SS. we Lwowie, (ob. Krystynopol).
Służebniczki N. P. M. Zgromadzenie w Starej wsi pod Brzozowem, pet o subw. dla zakładu na utrzymanie nowicyatu 1856
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. na r. 1904 2831
Smolka Stanisław Dr., (ob. Watykańskie).
Śniatyn. — Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie — Al. 258. 1268
— Sprawozd. Kom. sanit. Al. 388. 1802
— Pet. Wydz. pow. w Śniatynie o pokrycie niedoboru wynikłego z budowy szpitala z funduszów krajowych 2040
— (ob. Dobroczynności, Sokół).
Sobolski Józef, naucz., pet. o policzenie 10 lat służby do emerytury . . . 449
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6

Stronica

Sokal — Pet. gm. Sokala o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego 1516
— Załatw. sprawozd. Kom. podatk. 3065
— Pet. gminy m. Sokala o zaprowadzenie szkoły średniej w Sokalu . 1650
— Pet. Wydziału pow. w Sokalu o zaprowadzenie przymusu asekuracyi od ognia 543
— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84
— Pet. Wydz. pow. o zasiłek na dom przytułku dla starców i kalek . 1301
— Sprawozd. Kom. sanit. (pisane) 2682
— (ob. Internat, Myta, Sokół, Wybory).
Sokal-Uhrynów, droga, (ob. Myta).
Sokół. Towarzystwo gimnastyczne we Lwowie — subwencya stała poz. 112. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 109. budż. na r. 1904 . 2716 i 2843
— Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Krakowie — poz. 113. budż. na r. 1903 2716
— Pet. tegoż Tow. o subw. na r. 1903, załatw. j. w. . . . 1604, 2716
— Pet. tegoż Tow. o subw. na r. 1904 (L. s. 2.790) 1604
— Załatw. przy poz. 110. budż. na r. 1904 2843
— Związek polskich Towarzystw gimnatycznych: Sokół we Lwowie, pet. o subwencyę na r. 1903 i 1904 1407
— Załatw. przy poz. 115. budż. wydatków na r. 1903 2716
— Subw. na r. 1904 poz. 111. a). budż. wydatków . . . 2843—5
— Pet. Towarzystw Sokolich o subwencye:
— Tow. gimnast. Sokół w Białej (L. s. 3143) . . . . 1950—1
— Tow. gimnast. Sokół w Bóbrce (L s. 2987) 1741
— Tow. gimnast. Sokół w Bochni (L. s. 1969) 1305
— Tow. gimnast. Sokół w Brzeżanach (L. s. 2191) o subwencyę na dokończenie budowy sali 1406
— Tow. gimnast. Sokół w Chrzanowie (L. s. 2064) 1350
— Tow. gimnast. Sokół w Czortkowie (L. s. 2935) o subwencyę na budowę własnego domu 1739
— Tow. gimnast. Sokół Polski w Haliczu (L. s. 2374) o subwencyę na budowę domu (druga pet. L. s. 2989) 1515, 1741
— Tow. gimnast. Sokół w Horodence (L. s. 2304) 1464
— Tow. gimnast. Sokół w Jarosławiu (L. s. 1766 i 3217) . . 1172, 2041
— Tow. gimnast. Sokół w Kołomyi (polskie) (L. s. 2881) . . . 1693
— Sokół Ruski, Tow. we Lwowie o subwencyę (L. s. 2543) . . 1558
— Sokół Ruski, Tow. we Lwowie (L. s. 2544) pet. o subw. na organizacye straży pożarnych 1558
— Tow. Sokół w Mościskach (L. s. 2559) 1559
— Tow. Sokół w Niepołomicach (L. s. 2738) 1607
— Tow. Sokół w Nowym Targu (L. s. 2587) o subwencyę na budowę domu 1560
— Tow. gimnast. Sokół w Przemyślu (L. s. 2320) 1464
— Tow. gimnast. Sokół w Rzeszowie (L. s. 1805 i 2810) . 1262, 1652
— Tow. gimnast. Sokół w Śniatynie (L. s. 2688) 1604
— Polskie Tow. gimnast. Sokół w Sokalu (L. s. 2390) . . . 1516
— Też samo (L. s. 2391) o zasiłek na budowę domu 1516
— Tow. Ruski Sokół w Stanisławie (L. s. 1733) o subwencyę . 1171
— Filia lwowskiego Tow. gimnast. Ruski Sokół w Stanisławowie (L. s. 2685) o subwencyę na zakładanie straży pożarnych po wsiach 1604
— Tow. Sokół Polski w Stanisławowie (L. s. 2653) . . . 1564
— Tow. gimnast. Sokół w Tarnobrzegu (L. s. 2048) o subwencyę na budowę domu 1350
— Tow. gimnast. Sokół w Tarnopolu (L. s. 2384) 1516
— Tow. gimnast. Sokół w Wadowicach (L. s. 2198) 1406
— Tow. gimnast. Sokół w Zagórzu (L. s. 3300) o subwencyę na budowę domu 2111
— Tow. gimnast. Sokół w Zaleszczykach (L. s. 2823) . . . 1652
— Tow. gimnast. Sokół w Zbarażu (L. s. 2295) 1863

Stronica

— Tow. gimnast. Sokół w Żółkwi (L. s. 2630) 1563
— Powyższe petycye załatwione przez. poz. 114. budż. wydatków na r. 1903 2716
— Ryczałt na r. 1904. poz. 111. budż. wydatków 2843
— Nadto petycye:
— Tow. gimnast. Sokół w Gorlicach (L. s. 3476) o subw. . . . 2354
Przekazana Wydziałowi kraj. 2354
— Tow. gimnast. Sokół w Podgórzu (L. s. 3388) o subw. na naprawę gmachu zniszczonego powodzią 2203
Przekazana Wydziałowi kraj. 2203
— Tow. gimnast. Sokół w Samborze (L. s. 2526) o subw. . . . 2427
Przekazana Wydziałowi kraj. 2427
— Tow. gimnast. Sokół w Wieliczce (L. s. 3424) o subw. . . . 2282
— Przekazana Wydziałowi kraj. 2282
— Tow. gimnast. Sokół w Buczaczu (L. s. 3654) o subw. na budowę domu 2761
— Przekazana Wydziałowi kraj. 2761
— (Ob. Stanisławów).

Solankowe kąpiele (ob. Kąpiele).

Soli sprzedaż krajowa. — Sprawozd. Wydz. kraj. o prowadzeniu tej sprzedaży — Al. 272. . . . . 1311—12
— Sprawozd. Kom. solnej — Al. 367. . . . . 1633—44
— W rozprawie głosy: p. X. Stojałowskiego (z dodatkowemi wnioskami), p. Kramarczyka (z dodatkowym wnioskiem), Stapińskiego, Członka Wydz. kraj. Romanowicza, p. Oleśnickiego, i sprawozdawcy, p. Merunowicza . . . . . 1634—43
— Uchwalenie wniosków Kom. i wniosku p. Kramarczyka . . 1643—1644
— Interp. p. Krempy w sprawie traktowania chrześcian przy udzielaniu zastępstw kraj. sprzedaży soli . . . . . 1410—1411
— Interp. p. Szweda w sprawie zniżenia cen soli kuchennej . 1613—14
— Interp. p. Olśnickiego w sprawie cen soli pobieranych z salin w Kałuszu przez zastępstwo w Żurowie 2765

Sól bydlęca. Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie zniżenia ceny soli bydlęcy (nie przyszedł do pierwszego czyt.) 1995
— Wniosek p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom w pow. Dąbrowskim, dotkniętym klęską elementarną. Al. 376. . . . . 1695, 1748—9
— Załatw. z Al. 440. 2228
— Wniosek p. Starucha i tow. w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom powiatów: Lisko, Turka i Sanok — Al. 375. . . 1698—9, 1748
— Załatwiony jak wyżej.

Solna surowica, (ob. Surowica).

Soła, rzeka, (ob. Melioracye).

Sołotwina gm. — Pet. mieszkańców gminy o zapomogę na budowę cerkwi . . 1738
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
— (Ob. Terytoryalny).

Sołtykowej hr. im. Zakład, (ob. Dom).

Sonnenwend Stefan, ucz. Akad. sztuk. Pięknych w Krakowie, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie 1303

Soposzyn gm. — Wniosek nagły p. Korola i tow. o przyznanie zapomogi dla pogorzelców w Soposzynie 1284
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2702

Sopotnia wielka gm. — Pet. gminy o bezpłatny pobór drzewa z lasów dóbr arcyksiążęcych, mieszkańcom gminy się należący. 2069
— taż sama gmina o pomoc z powodu powodzi 2069

Sos Antoni ks. — Pet. ks. Sosa o subw. na utrzymanie ochronki w Gorlicach . 1303
— Załatw. przy poz. 71. budż. wydytków na r. 1903 2701

Sośniak Witołd, naucz., pet. o subw. na wychowanie pupila 1303
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708

Stronica

Sowiński Antoni, rzeźbiarz, pet. o wsparcie 1403
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Spadkowe należytości. Interp. p. Kramarczyka w sprawie wymiaru należytości od spadku po Franciszku Jaroszu . . . . . 2761—2

Spirytusu opodatkowanie — Wniosek p. Jana Gnoińskiego i tow. w sprawie zmiany postanowień ustawy o opodatkowaniu spirytusu, — o ile one dotyczą opodatkowania spirytusu denaturowanego. — Al. 118. . 305, 374—6
— Sprawozd. Kom. przemysłowej Al. 392 . . . . 1815—18
— (ob. Rolnicze Tow.)
— (ob. Wystawa).

Spław drzewa. Interp. p. Agopsowicza i tow. w sprawie przeszkód w komunikacyach wskutek spławów drzewa rzeką Świcą wykonywanych przez przedsiębiorstwa br. Poppera w Wygodzie 1998
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2614—15
— (ob. Zakrzewski Ignacy).

Spoczynek niedzielny, (ob. Niedzielny).

Spolitakiewicz Antoni, em. naucz., pet. o policzenie 11 lat służby do emerytury 450
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2145

Spółek wodnych fundusz pożyczkowy — (ob. Melioracye).

Spółki Oszczędności i pożyczek, (ob. Patronat).

Sprawozdania Wydz. kraj. i stenograficzne sprawozdania z Sejmu:
— Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie rozsyłania sprawozdań i wczesnego ich publikowania — Al. 289 . . . 491—2, 1376—7

Sromowce gm. — Pet. gminy o zabudowanie tamami wyrwisk i zabezpieczenie brzegów przed wylewami Dunajca 1605
— Pet. tejże gminy o budowę drogi do Czorsztyna 1605

Sromowce niżne gm. — Pet. gm. o zasiłek na budowę szkoły . . . 2993

Stacya doświadczalna dla kultury torfów w Wysocku, (ob. Trawy produkcya).

Stacya keramiczna kraj. we Lwowie, dotacya poz. budż. 452. na r. 1903 i poz. 451. na r. 1904 . . . . . 2806 i 2978
— technologiczno-mechaniczna, dotacya poz. budż. 453. i poz. 452. na rok 1904 . . . . . 2806 i 2978
— doświadczalna produktów naftowych, subwencya krajowa Rubr. XI. poz. 335. na r. 1903 i poz. 329. budż. na 1904 . . . 2803 i 2971
— (ob. Naftowe, Ropa).
— doświadczalna (ob. Rolnicze).
— (ob. Stadników).

Stadne choroby, (ob. Ustawa o chorobach stadnych).

Stadnickiego Aleksandra hr. fundusz z Al. 474. lit. K. 2812
— z Al. 475. lit. K. 2983

Stadników stacye. Interpelacya p. Bojki i tow. w sprawie zniesienia stacyi stadników rządowych w Siedliszowicach . . . . . 1654—5
— odpowiedź Kom. rząd. 2656

Stanisława Kostki św. Tow., (ob. Opieka).

Stanisławów gm. — Wniosek p. Barwińskiego i tow. o założenie w Stanisławowie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim — Al. 62, 104, 187—8
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 359 . . . 1579—1583 i sprawozd. tejże Kom. Al. 484 . . . . . 2597—635
(ob. Szkoły średnie).
Petycye w tej sprawie:
— Ruskiego Tow. pedagog. w Stanisławowie (trzy petycye) . 76, 1171, 1515
— Załatw. z Al. 484 2635
— Filii Tow. „Proświta“ w Stanisławowie (dwie petycye) . . 1260—1. 1515
— Załatw. z Al. 484 2635
— Wniosek p. Huryka i tow. o przeniesienie rampy kolejowej pod dworcem w Stanisławowie — Al. 299 . . . . . 1398, 1416—17
— Sprawozd. Kom. kolej. — Al. 427 2096
— Interp. p. Huryka i tow. w sprawie napisu na szkole przemysłowej w Stanisławowie (do Wydz. kraj.) 1469

Stronica

— Pet. Wydziału powiat. w Stanisławowie w sprawie zmiany ustawy z d. 23. grudnia 1817 206
— Załatw. z Al. 302 1418
— Pet. ruskiego Tow. Pedagog. o subw. na założenie bursy . . . 1171
— Pet. tegoż Tow. o subw. na dom dla bursy 1515
— (ob. Bursa).
— Pet. Filii „Tow. Ruski Sokół we Lwowie“ w Stanisławowie o subw. na zakładanie straży pożarnych i ich ćwiczenia 1614
— Załatw. przy poz. 115. budż. na r. 1903 2716
— Pet. oddz. Towarzystwa pedagog. w Stanisławowie o subw. na rzecz instytutu im. Lenartowicza 1517
— Załatwienie z Al. 474 (budż. fund. szkoln.) 2712
— Pet. Tow. „Ruskich Pań“ w Stanisławowie o subw. dla Instytutu dla dziewcząt — Załatw. 1261, 2728
— Pet. Wydziału tegoż Tow. o zapomogę i załatw.. . . . 1517, 2728
— Pet. Tow. im. Moniuszki w Stanisławowie o subw. 1521
— Załatw. przy poz. 178. budż. 2728
— Pet. dytaryuszy Magistratu m. Stanisławowa o zrównanie ich w poborach z deatary uszami rządowymi 2354
— (ob. Rozruchy).
— (ob. Bazylianki, Bojan, Bursa, Dyaków, Gwiazda, Gospodarskie Tow., Internat, Nauczyciele, Ochronka, Sług, Sokół, Szkilna, Szkoły średnie).

Stankiewicz Michał, Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie aresztowania rezerwisty M. Stankiewicza za odezwanie się przy zebraniu kontrolnem słowem „jeśm“ a nie „hier“ 2582
Stańkowska Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby 337
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej . . . . . 2146—7
Stanowy fundusz sierociński (z Al. 474) Lit. I. 2812
— (z Al. 475) Lit. I. 2983
Stara wieś pod Brzozowem, (ob. Służebniczki).
Stare Sioło, (ob. Gospodarskie Tow.).
Staromieście gm. (ob. Szkoły przemysł.).
Starski Leon, właść. realności w Półwsiu Zwierzynieckiem i kaflarz, o pożyczkę na kaflarnie 1351
Starunia gm., (ob. Chomiak).
Stary Breń, (ob. Meliouacye).
Stary Sącz, (ob. Haidiger).
Stary Sambor — Pet. Wydziału pow. w Starym Samborze o uwolnienie gmin od obowiązku dostarczania podwód dla wojska i urzędników . . . 2506
— Pet. Wydziału pow. w Starym Samborze o uwolnienie budynków Rad powiat. od podatku domowo-czynsz. 302
— Załatw. Sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
— (ob. Elementarne klęski, Chyrów).
Starzewski Apolinary, naucz., pet. o podwyższenie płacy 1172
Stasiniewicz, (ob. Rawa ruska).
Statut, (ob. Bank krajowy, Komisya przemysłowa, Zakopane).
Statut krajowy, (ob. Ordynacya wyborcza).
Statystyczne biuro Wydziału kraj. — płace urzędników tego biura — poz. 24. budż. wydatk. na r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 2690 i 2819
Statystyka produkcyi nafty i handlu naftą, dotacya na zbieranie dat. Rubr. XI. poz. 337. budżetu wydatków na r. 1903 i poz. 331. budż. na r. 1904 2803 i 2971
Statystyki przemysłu biuro, — (ob. Przemysł).
Stawniczy Korneli, nauczyciel, pet. o policzenie lat służby do emerytury . . 208
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Stefanówka — Kołomyja, Delatyn, kolej, (ob. Koleje).
Stein Antoni, (Krzemieński), tenor sceny lwow., pet. o subw. na kształcenie się 1352
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Stronica

Stemplowe należytości — interpelacya p. Huzy (ob. Interpelacye).
— Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie bezprawnego nakładania kar stempl. w okręgu skarb. lwowskim 2766
Stepkowa Eugenia, wd. po dyrektorze Zakł. sierót i ubogich w Drohowyżu, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 174
— Druga pet. w tejże sprawie 1560
— Załatw. obu pet. (z Al. 474.) 2774
Sternad Kornelia, wd. po dyetar. Wydz. kr., dar z łaski przy poz. 32. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 . . . . . 2960 i 2819
Sternalowa Apolonia, wd. po prakt. rachunkowym Wydziału kraj., pet. o jednorazową zapomogę 1405
i załatw. przy poz. 32. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 2689, 2690 i 2819
— Emilia, wd. po urzęd. Wydz. kraj., pet. o zapomogę i załatwienie poz. 29. budż. wydatk. na 1903 i 1904 . . . . 1352, 2690 i 2819
Stesłowiczówna Eugenia, wd. po naucz., pet. o zaaiłek i 2-ga — załatwienie 1122, 1522, 2708
Steybal Kazimiera, nauczycielka, pet. o policzenie lat służby 1693
Stępińska Leokadya, żona em. zarządcy szpitała kraj. we Lwowie, pet. o zapom. . 1405
— Załatw. przy budżecie na r. 1903 — (Al. 474) 2692
Stohandel Stanisław, prezes Kółka amatorskiego w Białej, o zapomogę w kwocie 400 K. 1517
— Załatw. przy poz. 127. budż. na r. 1903 2717
Stojałowska Barbara, wd. po naucz., pet. o datek z łaski i zasiłek dla dzieci . 1517
— Załatw. z A. 505. . . . . 3059—60
Stojanów-Lwów, droga, (ob. Kamionka Str.).
Stojanów-Radziechów-Kamionka Str.-Lwów, Kolej, (ob. Koleje).
Stolarskie szkoły — Rubr. XII. Poz. 416. i 417. budżetu wydatków na r. 1903 i poz. 413—414. na r. 1904 . . . . . 2805 i 2976
Stowarzyszenia, (ob. Towarzystwo).
Stowarzyszania się prawo, (ob. Interpelacye: p. Oleśnickiego w sprawie stosowania tego prawa przez władze).
Stowarzyszenie zapomogowe słuch. filozofii w Wiedniu, pet. o subw. . . . 2070
Stowarzyszeń zarobk. i gosp. Związek, pet. o subw. na cele rewizyi stowarzyszeń zarobk. i wytwórczych 1857
— Załatw. przy poz. poz. 473. a) budż. na r. 1904 . . . 2979 i 2980
Strnadowa Kornelia, wd. po asystencie rach. Wydz. kraj., pet. o dar z łaski . 1856
Straże pożarne, (ob. Ogniowe).
— (ob. Sikawki).
Stroińska Stefania, córka byłego aptekarza szpitala św. Łazarza, pet. o zapomogę i druga pet 1172, 1301
— Załatw. z Al. 474. (budż. szpit. na r. 1903) i z Al. 475 (budż. na r. 1904) . . . . . 2696 i 2823
Stróże Wielkie gm. — Pet. gm. o odpisanie zaległej prestacyi na płace nauczyciela 1262
— Załatw. z Al. 468. 2448
Stróże Wyżne gm. Pet. członków Rady szkoln. miejsc., Rady gminnej, urzędu stacyi kolejowej, urzędu pocztowego i mieszkańców w Stróżach wyżnych w sprawie reorganizacyi tamtejszej szkoły na 4-ro klasową . . . 2651
Strusiewicz Melania, wd. po urzędniku kraj., pensya wdowia i dodatek do pensyi budż. poz. 265. na r. 1903 i poz. 255. na r. 1904 . . 2751 i 2918
Strusów gm. — Interp. p. ks. Bohaczewskiego w sprawie systemizowania posady wikarego i katechety w Strusowie . . . . . 2428—9
Strutyn gm. — Pet. członków gm. Strutyn w sprawie nadużyć wójta Jurka Diducha 2040
— Pet. ruskiego Tow. straży pożarnej „Sokił“ o subw. na zakupno przyrządów 2152

Stronica

Stryj. Pet. mieszkańców m. Stryja o utworzenie szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym 1604
— Pet. Ochronki dla sierót pod wezw. św. Józefa w Stryju o subw. . 1304
— Załatw. przy poz. 71. budżetu wydatków na r. 1903 . . . 2701
— Pet. dyetaryuszów Wydz. powiat. w Stryju o zrównanie ich poborów z dyetaryuszami rządowemi 2354
— (ob. Bursa, Organistów, Proświta, Sokół).

Strwiąż rzeka, (ob. Melioracye).

Strzałkowska Zofia, pet. o subwencyę dla prywatnego żeńskiego seminaryum naucz. we Lwowie — i załatw. poz. 100. a) budż. na r. 1903 1465 i 2714
— Subw. na r. 1904 poz. 97. a) budż. 2243

Strzecha stow. polskie rękodzielników w Wiedniu, subw. poz. budż. 124. na r. 1903 2717
— subw. na r. 1904. poz. 119. budż. 2846

Strzelecka Julia, wd. po dyrekt. szkoły gosp. lasowego we Lwowie, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 1407
— Załatw. przy poz. 5. budż. szkoły gosp. lasowego na r. 1903 . . 2752

Strzelecka Zofia, wdowa po kupcu, pet. o zapomogę 1523
— Załatw. odmownie 2981

Strzyłki-Cisna, kolej, (ob. Koleje).

Studyum rolnicze Krakowie, (ob. Rolnicze Tow.).

Stupnicka Józefa, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 1353
— Załatw. z Al. 505. . . . . 3059—60

Stynawa gm. — Pet. gm. Stynawa wyżna o subw. na budowę cerkwi . . 1559
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981

Stypendya przez Sejm uchwalone:
z rubr. V. poz. 181. dla ucznia szkoły operacyjnej w Krakowie na r. 1903 2728
z rubr. IX. poz. 245. dla poświęcających się technice budowy kanałów na r. 1903 i poz. 234. na r. 1904 . . . . . 2746 i 2890
z rubr. X. poz. 288. dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie na r. 1903 i poz. 279. na 1904 . . . . . 2751 i 2919
z rubr. X. poz. 289. dla abituryentów kraj. szkół rolniczych, kształcących się na nauczycieli gospodarstwa rolnego na r. 1903 . 2751 i 2919
z rubr. X. poz. 290. dla uczniów kraj. szkoły gospod. lasowego na r. 1903 i poz. 281. na r. 1904 . . . . . 2751 i 2919
z rubr. X. poz. 291. dla abituryentów kraj. szkoły gospod. lasowego na r. 1903 i poz. 282. na r. 1904 . . . . . 2751 i 2919
z rubr. XI. poz. 338. dla górników, uczniów szkół wiertniczych i akademii górniczych na r. 1903 i poz. 332. budż. na r. 1904 . 2803 i 2971
z rubr. XII. poz. 458. i 473. przemysłowe i handlowe na r. 1903 i poz. 457. i 472. na r. 1904 . . . . . 2807 i 2978

Stypendya dla uczniów i uczennic Seminar. naucz. Rubr. X budż. wydatk. fund. szkoln. na r. 1903 i 1904 . . . . . 2710 i 2839
— (ob. Ciemnych, Głuchoniemych, Młodzież, Serkarze, Weterynaryjna Akademia).
— (ob. Handlowa szkoła w Krakowie).

Styr rzeka, (most), (ob. Myta).

Sucha gm. — Pet. Żwierzchn. gm. m. Suchej o zezwolenie Radzie szkolnej miejscowej na pobór czesnego od kolejowych dzieci szkolnych lub o uznanie kolei państwowej za stronę konkurencyjną . . . 1856—7

Suchodół (pow. Krosno), (ob. Rolnicze szkoły).
— (ob. Melioracye).

Suchoń Aniela, wd. po odźwiernym szpit. św. Łazarza w Krakowie, pet. o stałe zaopatrzenie 1305
— Załatw. z Al. 474. (budż. szpitala) i z Al. 475. (budż. na r. 1904 2696 i 2823

Suchorzów gm. — Pet. członków gm. Suchorzów o włączenie ich gruntów położonych w gm. Skopanie do gm. Suchorzów 341

Stronica

Suchostaw gm., (ob. Gminne sprawy).
Sukel rzeka, (ob. Melioracye).
Sukiennicza szkoła, (ob. Biała).
— Rubr. XVI. poz. 417. budż. wydatków.
Surowica solna, (ob. Soli).
— (ob. Dołha kałuska, Dubszara, Iłemnia, Kołomyja, Lecówka, Wołoska Wieś).
Sydor Paulina, żona emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury męża chorego 301
— Załatw. spraw. Kom. szkol. 2088
Sylwan o subw. na wydawn. pet. Tow. leśnego budż. poz. 301. na r. 1903 . 2796
— Subw. na r. 1904 poz. 293. d) 2958
Synagoga, (ob. Leszniów).
Synowódzko niżne, (ob. Kawczyński).
Świarzowa Wiktorya, naucz., pet. o policzenie 3 lat służby do emerytury . . 1521
Świątniki gm. — Pet. Spółki ślusarskiej w Świątnikach o zbadanie stosunków kraj. szkoły ślusarskiej tamże 1304
Świca, rzeka (ob. Czołhany, Melioracye).
— (ob. Spławy drzewa).
Święcany gm. — Interp. p. Krempy w sprawie konkurencyi kościelnej w gm. Święcany . . . . . 2205—7
Święcenie świąt, Interpelacya p. X. Bohaczewskiego w sprawie święcenia świąt Bożego narodzenia wedle gr. kat. obrządku w urzędach podatkowych 1470—1
Święcicki Szymon, emer. naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . 303
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Świlcza gm. Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie utworzenie stacyi kolejowej w Świlczy 1994
Świnica-Zakopane, kolej, (ob. Tatrzańskie Tow.).
Świnie: Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie uregulowania handlu świniami — Al. 284. . . . . 389, 1363—7
— Załatwienie Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 494. . . 3022—3036
— Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu świniami — Al. 290. . . . . 1285, 1377—83
— Sprawozd. Kom. Gosp. kraj. — Al. 494. . . . . 3022—3036
— W rozprawie ogólnej głosy: sprawozdawcy p. Kozłowskiego (dla sprostowania błędów druku w sprawozd.), p. Szajera, Stapińskiego; — uchwalenie zamknięcia dyskusyi; głosy zapisanych p. Buynowskiego (z wnioskiem dodatkowym), p. Szajera i głos sprawozdawcy p. Kozłowskiego . . . . . 3022—30
— W rozprawie szczegółowej — uchwalenie punktów wniosków Kom. I. 1—20. bez rozprawy . . . . . 3030—3
— W rozprawie nad wnioskiem Kom. I. 21. głosy. p. Kolischera (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie poprawki p. Kolischera . 3033—4
— Uchwalenie wniosków Kom. I. 22—24. włącznie bez. rozp. . . 3034—5
— W rozprawie nad wnioskiem I. 25. głosy pp. X. Stojałowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Kom. i poprawki p. Stojałowskiego 3035
— Uchwalenie wniosków Kom. II. III. i wniesionej przez p. Buynowskiego rezolucyi . . . . . 3035—6
— Petycye w tej sprawie wniesione i powyższemi uchwałami załatwione: LL. ss. 2258—2265, 2352 i 2353, 2382 i 2383 . . 1408, 1465, 1516
„ „ 2564—2571, 2607, 2742—2746 . . . 1559, 1561, 1607
„ „ 3003, 3007, 3248, 3386, 3391—3395 1781, 1782, 2069, 2202—3
„ „ 3519, 3522 i 3582 . . . . . 2427 i 2572
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zakazu handlu domokrążnego trzodą 1568
— Interp. p. Huzy w sprawie zarządzenia Starostwa w Grybowie, którem nakazano Magistratowi w Grybowie przytrzymać transport podejrzany o pomór 2205
— (Ob. Pomór, Tarnobrzeg).

Stronica

Świń hodowli podniesienie — dotacya — budż. poz. 304. 2964
(Ob. Pomór).
Szaflarska Ludmiła, nauczycielka, pet. o policzenie lat służby do emerytury . 1856
Szaflary gm. Interp. p. X. Szpondra i tow. w sprawie stacyi w Szaflarach na kolei Chabówka-Zakopane 2575
Szajna Wojciech, naucz., pet. o dodatek pięcioletni lub zapomogę . . . 1782
Załatwienie przy budż. fund. szkoln. 2708
Szalaj Jadwiga, wd. po prof. niższej Szkoły roln. w Dublanach, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 1171
— Załatw. poz. 7. budż, wyż. Szkoły rol. w Dublanach . . 2774 i 2929
Szalowa gm. — Pet. o pomoc z powodu klęsk elementarnych 1951
— Załatw. z Al. 44 2237
Szaraniewiczowa Agnieszka, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę 1654
— Załatw. z Al. 505. 3060
Szaraniewiczowa Anna, wd. po prof. Uniw., pet. o stałą zapomogę roczną . . 1305
— Załatw. przy Rubr. VI. poz. 203 a) budż. wydatków na r. 1903 . . 2730
Szarańczuki gm. Wniosek (nagły) p. Starucha i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców w gm. Szarańczuki . . . . . 1774—5
Szaro Franciszek tkacz, pet. o subw. na rozszerzenie warsztatu 1738
Szaszarowski Łukasz, w Budzanowie, pet. o zniżenie podatku domowego . . 1782
Szczakowa gm. — Pet. Komitetu budowy kościoła w Szczakowy o subw. na budowę — przekazana Wydz. kraj. 2812
Szczawnica niżna i wyżna gm. — Pet. o subw. na budowę drogi z Szczawnicy do Piwnicznej 1560
Szczawnica-Nowy Sącz, kolej, (ob. Koleje).
Szczepan Stanisław, (ob. Półchłopek J.).
Szczepanik Antoni, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 2040
Szczepańcowa gm., (ob. Melioracye).
Szczepańska Weronika, wd. po stolarzu, o zapomogę 1349
— Załatw. odmowne 2981
Szczepański Władysław Zygmunt, pet. o stypendyum na kształcenie się w muzyce — Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 . . . 1352, 2727
Szczepienie bydła tuberkuliną — dotacya na koszta tego szczepienia: Poz. 309. na r. 1903 i 301. na r. 1904 budżetu wydatków . . . 2431 i 2961
— ospy — Rubr. III. poz. 49. i 50. budż. wydatków na r. 1903 i 1904 2699 i 2825
— (Ob. Gospodarskie Tow.).
Szczepka Henryk, naucz., pet. o zapomogę — Załatwienie 1170, 2708
— druga pet. w tejże sprawie 1523
Szczepny Teodor, naucz., pet. o policzenie lat służby 1694
Szczucin-Tarnów, kolej, (ob. Koleje)
Szczurowice gm., (most), (ob. Myta).
Szelestak Amalia, em. naucz., pet. o udzielenie całej emerytury . . . 1304
— Załatw. sprawozd. Kom szkolnej 2141
Szeliga Władysław, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 2152
Szemlej Jakób, em. naucz., uchwała o przyznanie zasiłku 2444
Szewczykowa Tekla, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 1856
— Załatwienie przy budż. fund. szkolnego 2708
Szewskie szkoły — Rubr. XII. poz. 422—4. budżetu wydatków na r. 1903 . 2805
— na r. 1904: Rubr. XII. budż. wydatków, poz. 420—422. . . . 2976
Szewstwo. (ob. Instruktor, Kursa).
Szewczenki im. Tow., pet. o podwyższenie subw. na wydawnictwa, budż. poz. 149. na r. 1903 i poz. 143. budż. na r. 1904 . . . 1519, 2718 i 2847
— toż o zapomogę na wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki . . 1519
poz. 147. 2718
— tegoż archeograf. komisya, pet. o subwencyę 1519
— Załatw. poz. 148. budż. na r. 1903 i 142. na r. 1904 . . 2718 i 2847
— tegoż etnograficzna komisya, pet. o podwyższenie subw. na wydawnictwa 1606
i załatw. przy poz. 150. 1903 i 144. 1904 . . . . 2718 i 2847

Stronica

— tegoż etnograficzna komisya, pet. o subwencyę na etnograficzną ekspedycyę 1606
— Załatw. przy poz. 151. budż. wydatków na r. 1903 i poz. 145. na r. 1904 . . . . . 2718 i 2847
— tegoż Tow. pet. o subw. na antropometryczne pomiary . . . 1518
— tegoż Tow. pet. o subw. na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki — i załatw. 1518, 2847

Szewczenki im. Szkoła żeńska, (ob. Ruskie Tow pedag.).
Szkilne Tow. zapomogowe im. św. Cyryla w Przemyślu, pet. o subw., (ob. Cyryla).
„**Szkilna** Pomicz", Tow. w Kołomyi, pet. o subwencyę na r. 1903 . . . 996
„**Szkilna** Pomicz" Tow. we Lwowie, pet. o subw. 1515
— Załatw. przy poz. 183. budż. na 1903 i poz. 170. na r. 1904 . 2728 i 2863
„**Szkilna** Pomicz", Tow. w Stanisławowie, pet. o subw. 1171
— i druga pet. w tej sprawie 1306
— Załatw. obu pet. przy poz. 183. budż. i poz. 170. na r. 1904 . 2726 i 2863
„**Szkilna** Pomicz" w Samborze, pet. o podwyższenie subw. 1463
— Załatw. przy poz. 183. budż. i poz. 170. na r. 1904 . . 2628 i 2863
„**Szkilna** Pomicz" w Sanoku, pet. o subw. 1464
— Załatw. przy poz. 183. budż. i poz. 170. na r. 1904 . . 2728 i 2863
Szklary gm. — Pet. gm. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Karoliny i Antoniny Zemlańskich 2111
Szkodniki, (ob. Łowiecka, Myszy).
Szkody wyrządzane przez zwierzynę, (ob. Łowiecka ustawa).
Szkolna pomoc, Tow. im. św. Mikołaja w Tarnopolu, pet. o zapomogę . . 1515
— Załatw. przy poz. 183. budż. 2728
Szkolne ustawy, (ob. Nauczyciele).
Szkolne Stowarzyszenie katolickie w Wiedniu, pet. o subw. 450
Szkolny związek, (ob. Związek).
Szkolny fundusz kraj., (ob. Fundusz, Budżet).
Szkoła deklamacyi, oratorstwa, (ob. Konopka St.).
— górnicza, (ob. Górnicza).
— handlowa, (ob. Handlowe).
— kadetów, (ob. Kadetów).
— czasopismo Tow. pedagogicznego — subwencya — budżet rubr. V. poz. 130. na r. 1903 2717
— subw. na r. 1904 poz. 125 2846
— (ob. Tow. pedagogiczne).
— sztuk pięknych w Krakowie, (ob. Akademia).
— mleczarska, (ob. Mleczarstwo).
Szkoły ludowe. — Sprawozdanie Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkoln. kraj. o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich za rok 1900/901 — Al. 16 178
— Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej kraj. o stanie wychowania publicznego za r. 1901/2 — Al. 229. . 1263
— Sprawozd. Kom. szkolnej (o obu powyższych przedłożeniach) — Al. 368. 1656—1686
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Tomaszewskiego, X. Wilczkiewicza, X. Bohaczewskiego, JE. Bobrzyńskiego, Szajera, Stapińskiego, Oleśnickiego, Tadeusza Cieńskiego — odroczenie rozprawy i posiedzenia . 1656—1686
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy: pp. X. Wilczkiewicza, Namiestnika: Andrzeja hr. Potockiego, Komisarza Rządowego, Członka Rady szkoln. kraj., Baranowskiego — uchwalenie zamknięcia dyskusyi i wybór generalnych mowców . . . . . 1700—1712
— Głosy mowców generalnych: pp. X. Stojałowskiego (przeciw wnioskom Kom.) i p. Mogilnickiego (za wnioskami) . . . . 1712—1724
— Dla sprostowania faktu głosy: p. Barwińskiego, p. X. Bohaczewskiego, (upomnienie dwukrotne ze strony Marszałka), p. Michałowskiego, p. Tomaszewskiego, p. X. Bohaczewskiego (powtórnie), — Marszałka z upo-

Stronica

mnieniem p. Bohaczewskiego, — odmówienie głosu p. Bohaczewskiemu, głos p. Barwińskiego . . . . . 1724—28
Głos sprawozdawcy p. Władysława Leopolda Jaworskiego . . 1728—1731
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy i przekazanie rezolucyi wniesionych przez p. Oleśnickiego i Szajera Komisyi szkolnej . . . . . 1731—3
— Wniosek p. Cieleckiego i tow. w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, połączonego z internatem i położonego nie w większem mieście — Al. 86. . . . 210—11, 281—2
— Sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 412. 2057
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Barwińskiego i sprawozdawcy Cieleckiego . . . . . 2057—60
— W rozprawie szczegółowej — uchwalenie pierwszego ustępu wniosku Komisyi 2060
— W rozprawie nad drugiem ustępem wniosku Kom., głosy: pp. Romanowicza i sprawozdawcy Cieleckiego . . . . . 260—2
— Przy głosowaniu stwerdza Marszałek brak kompletu i oświadcza, że odracza rozprawę i głosowanie 2062
— Dalszy ciąg rozprawy 2077
— W rozprawie głosy: sprawozdawcy Cieleckiego z wnioskiem odesłania ustępu II. wniosku Kom. z powrotem do Kom. szkolnej, głos p. Barwińskiego z wnioskiem odesłania tego ustępu do Kom. budżetowej, głos sprawozdawcy — uchwalenie wniosku sprawozdawcy po odrzuceniu wniosku p. Barwińskiego 2078
— Uchwalenie ustępów III. i IV. wniosku Kom. bez rozprawy . . 2078
— Sprawozd. Wydziału kraj. z projektem zmiany Art. 9. ustawy krajowej z d. 23. maja 1895 r. Dz. u. kr. Nr. 57. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci — Al. 436. 2156
— Sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 483. . . . . 2598—9
— Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie utworzenia polsko-niemieckiego Seminaryum naucz. w Białej — Al. 149. . . 341, 462—6
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. Al. 368. . . 1656—86 i 1700—1733
— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany systemu dwutypowego w szkołach ludowych — Al. 357. . . . . 1555, 1570—1
— Wniosek p. Witosławskiego i tow. w sprawie utworzenia Seminaryum naucz. w Kołomyi 2507
— Wniosek p. Schätzla o utworzenie Seminaryum naucz. w Brzeżanach . 2572
— Interp. p. Potoczka i tow. w sprawie trudności stawianych gminom w zakładaniu szkół . . . . . 1742—3
— (ob. Siostry).
— Zasiłki na budowę szkół. Rubr. V. budż. wydatków fund. szkoln. na r. 1903 i 1904 . . . . . 2710 i 2839
— Pet. o zapomogi lub pożyczki na budowę lub rozszerzenie budynków szkolnych:
— (ob. Błażowa, Bratkowice, Brzezówka, Chodorów, Dulczówka, Jabłonka, Janówka, Jasień, Jędroszkowce, Krzemienna, Krzesławice, Lipica dolna, Olchówka, Słotwina, Sromowce niżne, Wola rogowska, Zbaraż, Zielenió w polski, Żukocin).
— Pet. o powiększenie fund. pożyczkowego, na budowę szkół ludowych przeznaczonego, (ob. Myślenice).
— Pet. o utworzenie seminaryów naucz., (ob. Halicz, Wadowice).
— Interp. p. Potoczka i tow. do Rady szkolnej kraj. w sprawie pomnożenia liczby seminaryów naucz. żeńskich i zniesienia kursów wakacyjnych dla nauczycielek 1613
— odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2654—55

Stronica

— Pet. i wnioski o ukrajowienie szkół ludowych prywatnych, (ob. Biała).
— Pet. o subw. dla szkół prywatnych ludowych, (ob. Ostrawa Morawska, Szkoły lud. Tow.).
— Pet. o zmianę związku szkolnego, (ob. Sucha, Wojkówka).
— Pet. o zreorganizowanie szkoły na szkołę wyższego typu, (ob. Krosno, Rohatyn, Stróże wyżne, Zaleszczyki, Żywiec).
— (ob. Interpelacye p. Oleśnickiego w sprawie reorganizacyi szkoły w Chyrowie . . . . . 1595—6
— Pet. o subw. dla szkół i seminaryów naucz. prywatnych, (ob. Preisendanz, Strzałkowska).
— (ob. Przeworsk).
— Inne sprawy szkół ludowych, (ob. Korszów).

Szkoły ludowej Tow. — Pet. Tow. Szkoły ludowej w Olesku o subw. na rozszerzenie guzikarstwa 1559
— Tow. Szkoły ludowej w Krakowie pet. o subw. dla szkoły im. Maryi Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej 1741
— Załatw. przy poz. V. budż. na r. 1904 2866
— Tow. szkoły lud. w Krakowie pet. o subw. na zakładanie szkółek początkowych i kursów dla analfabetów 1741
— (ob. Analfabetów, Biała, Stanisławów).

Szkoły średnie. Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich w roku 1900/901 — Al. 17 . . . 178
— Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szkoln. kraj. o stanie wychowania publ. za r. 1901/2 — Al. 224 . . . 1263
— Sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 398 . . . . . 1924—47
— W rozprawie ogólnej głosy: X. Arcyb. Teodorowicza, p. Oleśnickiego, X. Wilczkiewicza, — odroczenie rozprawy i posiedzenia . . 1924—1947
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 1961
— Po rozprawie głosy: Wiceprezydenta Rady szkolnej kraj., Edwina Płażka, (jako Komisarza rząd.) . . . . . 1961—66
— Uchwalenie zamknięcia rozprawy ogólnej 1966
— Głosy: pp. X. Szpondra, Wojciecha Dzieduszyckiego, Tomaszewskiego, Rottera, rektora: Kempińskiego, Fruchtmana . . . . 1966—1988
— Odroczenie rozprawy 1989
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: Głos sprawozdawcy, p. Stanisława Tarnowskiego . . . . . 2007—2013
— dla sprostowania faktycznego głosy: Wiceprezydenta Rady szkolnej kraj., Edwina Płażka, p. X. Wilczkiewicza, upomnienie Marszałka dla tego mowcy z powodu przekroczenia granic sprostowania faktycznego, głos p. Tarnawskiego . . . . . 2013—14
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie I. punktu wniosków Kom. bez rozprawy 2014
— W rozprawie nad II. wnioskiem Kom. głosy pp.: Stapińskiego (z wnioskiem przejścia do porządku nad wnioskiem Kom.), ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy Tarnowskiego — wyjaśnienie postanowień regulaminu przez Marszałka ze względu na wniosek p. Stapińskiego — uchwalenie wniosku Kom. . . . . 2014—2020
— Uchwalenie III. punku wniosku Kom. bez rozprawy 2020
— W rozprawie nad IV. punktem wniosku Kom. głosy: p. Stapińskiego i sprawozdawcy — uchwalenie tego punktu . . . . 2020—22
— Uchwalenie V. punktu wniosku Kom. bez rozprawy 2022
— W rozprawie nad VI. punktem wniosku Kom. głosy: p. Stapińskiego, wiceprez. Rady szkolnej kraj., p. Tomaszewskiego, Stapińskiego (powtórnie), i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku Kom. . . . 2022—25
— Uchwalenie rezolucyi VII. i VIII. wniosku Kom. 2025
— W rozprawie nad rezolucyami wniesionemi przez p. Oleśnickiego głosy: p. Bobrzyńskiego (z wnioskiem przekazania ich Kom. szkolnej do zdania sprawy), Oleśnickiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku p. Bobrzyńskiego . . . . . 2025—6

Szkoły średnie: Stronica

— Sprawozdanie Kom. szkolnej o przekazanych jej rezolucyach wniesionych przez p. Oleśnickiego — Al. 502 . . . . . 3058—9
— Sprawozdanie Wydziału kraj. o założeniu w Stanisławowie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim — Al. 103 250
— Sprawozdanie Kom. szkolnej — Al. 359 1579
— W rozprawie głosy pp.: Wojc. Dzieduszyckiego, (z wnioskiem zwrócenia sprawozd. do Kom.), Barwińskiego, (z poprawką do tego wniosku), Stadnickiego, Rutowskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy: Cieńskiego Tadeusza — uchwalenie wniosku p. Dzieduszyckiego . . . 1579—83
— Ponowne sprawozdanie Kom. szkolnej — Al. 484 2599
— W rozprawie ogólnej głosy pp: Barwińskiego, Cieleckiego, Korola, Stanisława Tarnowskiego . . . . . 2599—2614
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 2614
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Oleśnickiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, — uchwalenie zamknięcia dyskusyi i wybór mowców generalnych . . . . . 2615—2625
— Głosy mowców generalnych: p. Mogilnickiego (przeciw wnioskom Kom.) i p. Bobrzyńskiego (za temi wnioskami) . . . . . 2625—31
— Głos sprawozdawcy Tadeusza Cieńskiego . . . . . 2631—33
— W rozprawie szczegółowej: głos p. Barwińskiego (z wnioskiem, którego Izba nie poparła) — uchwalenie wniosków I—IV. włącznie bez rozprawy 2633—4
— Głos p. Oleśnickiego (z odczytaniem deklaracyi posłów ruskich, iż składają mandaty poselskie) 2634
— Głosy pp.: Korola, Mogilnickiego, Barwińskiego, ks. Bohaczewskiego, Huryka, Barabasza, Starucha, ks. Mazikiewicza i Ostapczuka z złożeniem mandatów poselskich . . . . . 2634—5
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie 2635
— Pet. tu załatwione, (ob. Jaworów, Proświta, Ruskie Towarz. pedagog., Stanisławów).
— Wniosek p. Rottera i tow. w sprawie założenia szkoły średniej realnej z nauką języka łacińskiego — i reformy szkół średnich — Al. 170 488—9 506—10
— Załatwienie sprawozdania Kom. szkolnej — Al. 496 . . . 3041—5
W rozprawie głosy pp.: Tomaszewskiego, Rottera i sprawozdawcy: Stanisława Tarnowskiego . . . . . 3041—5
Uchwalenie wniosków Kom. 3045
Wniosek p. Tarnawskiego w sprawie zakładania szkół realnych, a zwłaszcza założenia szkoły realnej w Przemyślu — Al. 276 489, 1320—1322
Wniosek p. Tarnawskiego w sprawie utworzenia filii gimnazyum w Przemyślu — Al. 401 . . . . . 1785—6, 1953—1954
Wniosek p. Żardeckiego i tow. w sprawie zakładania szkół średnich w kraju i utworzenia średniej szkoły w Łańcucie — Al. 266. 1008—9, 1274—5
Petycye i wnioski o utworzenie nowych szkół średnich lub budowę gmachów szkolnych:
(ob. Gorlice, Gródek, Halicz, Łańcut, Nowy Sącz, Nauczycieli Tow., Sokal, Tarnobrzeg, Żywiec).
Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie utworzenia średniej szkoły (realnej) w Żywcu 2155
(ob. Jaworów, Rawa, Stanisławów).
Gimnazyum żeńskie: Petycye, (ob. Kraków, Lwów).
Przemysłowe — Sprawozdanie Wydziału kraj z przedłożeniem sprawozd. Rady szk. kraj. o stanie wychowania publicznego (część: Szkoły przemysłowe) — Al. 229 1263
Sprawozd. Kom. przemysł. Al. 457 . . . . . 2407—2412
W rozprawie ogólnej głosy: pp. Sękowskiego, X. Szpondra, Rottera, i sprawozdawcy p. Marsa . . . . . 2407—11

Stronica

Szkoły przemysłowe:
W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków Kom. 1—4 włącznie bez rozprawy 2411
— W rozprawie nad wnioskiem 5. Kom. głos p. Romanowicza (z poprawką przyjętą przez sprawozd.) — uchwalenie wniosku z popr. . . . 2411
W rozprawie nad wnioskiem 6. Kom. głos p. Romanowicza (z poprawką) 2411—12
— Uchwalenie wniosku 7. Kom. — bez rozprawy 2412
— Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w pow. rzeszowskim, mianowicie: w Staromieściu, Nowej-wsi Zaczerskiej, Terliczkach lub Łukawcu 1993
— (ob. Przemysł).
— Budżet na r. 1903: (Al. 474).
— Rubr. XII. Poz. 340—396 uzupełn. szkoły przemysł. . . 2804—5
„ „ „ 397—441 szkoły fachowe i warszt. instr, . . 2805—6
„ „ „ 452—466 na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego 2806—7
— Budżet na r. 1904: (Al. 475):
— Rubr. XII. Poz. 334—392 uzupełn. szkoły przem. . . . 2972—76
„ „ „ 393—450 szkoły fachowe i warsztaty instr. . 2976—78
„ „ „ 451—464 na ogólne cele szkolnictwa przemysł. . . 2978
— (ob. Biała, Brzeżany, Dziaduch, Gniewczyna, Grünspan, Kut, Kwaśniewski, Świątniki).
— (ob. Daniszewski).

Szkoły praktyczne, (ob.: Analfabetów, Dozorców, Górnicza, Gospodyń, Handlowa, Kurs, Melioracye, Mleczarska, Ogrodnicza, Organistów, Pisarze, Rolnicze, Sadownicze).

Szkółka drzewek: (ob. Drzewek)

Szpila Salwator X., (ob. Brzeżany)

Szpital krajowy powszechny św. Łazarza w Krakowie: Sprawozd. Wydz. kraj. z wnioskiem zmiany płac dyrektorów szpitala św. Łazarza w Krakowie i Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — Al. 251 . . 1266—7
— Załatw. z Al. 475. (budżet na r. 1904). . . . . 2822—3
— Budżet szpit. św. Łazarza Rubr. III. poz. 42. budż. kraj. na r. 1903 2696—7
— Budżet szpit. św. Łazarza Rubr. III. poz. 42. budż. kraj. na r. 1904 2822—3
— Pet. urzędników kraj. Szpitala św. Łazarza w Krakowie o regulacyę płac 1351
— Załatw. z Al. 475. (budż. na r. 1904) 2822
— Pet. Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o wybudowanie nowego pawilonu przy szpitalu św. Łazarza na pomieszczenie kliniki psychiatrycznej 250
— Załatw. Sprawozd. Kom. Sanit. — Al. 449 . . . . . 2323—30
— Interpelacya p. Bednarskiego w sprawie kierownictwa oddziału chirurgicznego i odpowiedź . . . . . 1308 i 1471—2
— Interpelacya p. Tyszkiewicza i tow. w sprawie nagłej śmierci Józefa Dziuby 1613
— Petycye w związku, (ob. Flasińska, Głowacka M., Huczko, Kudłek, Paszkowska-Armułowiczowa, Przybyłowa, Rakoczy, Skibska, Stroińska, Suchoń, Tyrała).

Szpital krajowy powszechny we Lwowie: Sprawozd. Wydz. kraj. z usprawiedliwieniem wstawienia do prelim. budżetu kraj. na r. 1903 dodatku osobistego dla kierownika oddziału chorób zakaźnych — Al. 250 . . 1264
— Załatw. sprawozd. Kom. budż. o budżecie na r. 1903 — (Al. 474) . 2696
— Sprawozd. Kom. budż. w sprawie zwrotu nadwyżek kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich we Lwowie ponad taksę szpitalną — Al. 443 2210
— Budż. Al. 474. — Poz. 40. budż. wydatków fund. kraj. na r. 1903 2693—4
— Budż. Al. 475. Poz. 40. budż. wydatków fund. na r. 1904 . . 2820—22
— Pet. urzędników szpitala o podwyższenie płacy 1650
— Załatw. z Al. 474. (budż. na r. 1903) 269

Stronica

— Pet. dyetaryuszy kraj. Szpit. powsz. we Lwowie o zrównanie ich w poborach z dyetaryuszami rządowemi 2354
— Inne petycye w związku, (ob. Nydza, Sempik, Stępińska).
Szpitala św. Zofii dla dzieci Tow. — Subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu — poz. 35. budż. wydatków na r. 1903 2699
— Subw. na r. 1904 poz. budż. 53 2826
— Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii — Rubr. XVII. poz. 104. budż. powsz. szpitala we Lwowie na r. 1903 2693
i taż, poz. 106. tegoż budżetu na r. 1904 — (Al. 475) . . . 2821
— Pet. Tow. szpitala św. Zofii we Lwowie o subw. lub bezprocentową pożyczkę na budowę szpitala 2069
— Pet. tegoż Tow. o stały zasiłek roczny w kwocie 2400 K. na pokrycie emerytury Dra. Emila Merczyńskiego 2069
— Załatw. przy budżecie na r. 1903 — (Al. 474) 2692
Szpitale powszechne i publiczne w kraju. — Sprawozd. Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z dnia 28. lipca 1897 r. (Dz. u. kr. Nr. 47) urządzającej prawne stosunki szpitali powsz. i publ. — Al. 255 . . 1267
— Sprawozd. Kom. sanit. — Al. 493 . . . . . 3019—22
— W rozprawie głosy: Kom. rząd. hr. Łosia i sprawozdawcy p. Władysława Czaykowskiego — uchwalenie proj. ustawy . . . . 3019—22
— Sprawozd. Wydz. kraj. z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6000 K. w budżecie 1903 r. na koszta lustracyi szpitali powsz. — Al. 249 . 1266
— Załatw. Sprawozd. Kom. sanit. — Al. 449 . . . . . 2323—30
— Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w sprawie reformy administracyi krajowych i powszechnych szpitali — Al. 253 1267
— Załatw. Sprawozd. Kom. sanitarnej — Al. 449 . . . . 2323—30
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie nadania szpitalowi w Skałacie charakteru szpitala publicznego i powszechnego — Al. 279 . . 1357
— Sprawozd. Kom. sanit. Al. 384 1798
— Petycye i wnioski szpitali prowinc. dotyczące: ob. Braci miłosierdzia, Drohobycz, Iwonicz, Kałusz, Lewandowska, Nowosiółki, Ostrowska, Peczyniżyn, Przeworsk, Rampeltowa, Schmidowa, Śniatyn, Tarnobrzeg, Zakopane, Zaleszczyki, Złoczów.
Szpital izraelicki we Lwowie (ob. Lwów).
Sztuk pięknych Akademia w Krakowie — subw. na budowę gmachu poz. 166. budż. na r. 1903 i poz. 155. budż. na r. 1904 . . . . 2727 i 2861
— pięknych Tow. w Krakowie, subw. na budowę własnego gmachu — poz. 167. budż. wyd. na r. 1903 i poz. 156. budż. na r. 1904 . . 2727 i 2861
— pięknych Tow. w Krakowie, pet. o subw. na wydawnictwo z powodu pięćdziesięcioletniego istnienia 1515
— Załatw. przy poz. 156 a.) budż. wydatków na r. 1904 . . . 2862
— pięknych Przyjaciół Tow. we Lwowie — pet. o subw. . . . 2203
Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków na r. 1904 . . . 2861—2
Szupasowe wydatki — budż. Rubr. VII. poz. 211. wydatków i Rubr. IV. poz. 18. dochodów na r. 1903 . . . . . 2735—6
— na r. 1904: Rubr. VII. poz. 198. wydatków i Rubr. IV. poz. 13—18. . 2879
Szupuła Piotr, pet. o subw. na rozszerzenie warsztatu kilimkarskiego. . . 1462
Szynwałd gm., (ob. Siemieński A. X).
Szwajkowska Walerya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 1404
Załatw. z Al. 505 . . . . . 3059—60
Szwalnia ubogich dziewcząt we Lwowie, (ob. Ochrona).
Szwed Antoni, em. naucz.,: Pet. Oddziału Tow. pedagogicznego w Jarosławiu o podwyższenie emerytury Ant. Szwedowi 2426
Szwed Franciszek, pet. o subw. na rozszerzenie warsztatu wyrobu instrumentów rzniętych 1407
Taksa wojskowa: (ob. Nicpoń Paweł.)

Stronica

Tani kredyt, (ob. Kredyt).
Targi na bydło: Interp. p. Maryewskiego w sprawie koncesyi na targi bydlęce w Krakowie wbrew prawom m. Podgórza 1786
— odpowiedź Kom. rząd. 2614
— Interpel. p. Starucha w sprawie zamknięcia targów na bydło w pow. Lisko z powodu rzekomej zarazy pyska i racic 2207
Targi okręgowe bydła, (ob. Rolnicze Tow).
Targowica polna gm. — Pet. gm. o zapomogę i odpisanie podatków dla pogorzelców 1561
— druga petycya w tej samej sprawie 1563
— Załatw. przy poz. 91. b. budż. wydatków na r. 1903. . . . 2703
Tarnawiecka Wanda, pet. o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie . 1741
Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2727
Tarnobrzeg: Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 20000 K. — Al. 349 . . . 1531
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 394 . . . . . 1822—3
— Sprawozd. Wydz. kraj. o nadaniu nowozbudowanemu szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publicznego — Al. 476 2514—15
— Uchwalone w 2. i 3. czytaniu bez odesłania do Kom. . . 2514—15
— Pet. Wydziału pow. o wydanie ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich 208
— Załatw. sprawozd. Kom. gminnej — Al. 303 . . . . . 1418—19
— Pet. mieszkańców powiatu Tarnobrzeskiego o połączenie obszarów dworskich z gminami 2572
— Pet. Wydz. pow. o przyspieszenie wydania ustawy o przymusowej asekuracyi od ognia 208
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2073—84
— Pet. mieszkańców powiatu Tarnobrzeskiego w tejże sprawie . . 2572
— Pet. Wydz. pow. o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego na poczcie, w urzędach telegraf., na kolejach państw. i w żandarmeryi 208 i 392—3
— Załatw. sprawozd. Kom. praw. — Al. 344 . . . . . 1505—8
— Pet. Wydziału pow. w sprawie zniesienia instytucyi rewizorów bydła i zmiany ustawy o księgosuszu z d. 29 lutego 1880 r. 208
— Załatw. sprawozd. Kom. administrac. . . . . 3062—3
— Pet. Rady pow. w Tarnobrzegu w sprawie wypłacenia wynagrodzenia za wybijaną podczas zarazy trzodę chlewną 208
— Załatw. z Al. 494. . . . . 3022—36
— Pet. mieszkańców pow. Tarnobrzeskiego (L. s. 3582) w sprawie zniesienia stref pomorowych . . . . . 2571—2
— Załatwiono jak wyżej 3036
— Pet. mieszkańców pow. Tarnobrzeskiego o zaprowadzenie gminnych sądów rozjemczych 2572
— Pet. mieszkańców pow. Tarnobrzeskiego o zmianę ustawy łowieckiej . 2572
— Pet. Wydziału pow. w Tarnobrzegu w sprawie zniesienia myta na drogach kraj. 788
— Załatw. sprawozd. Kom. drog. Al. 421. 2091
— Pet. Wydz. pow. w Tarnobrzegu o utworzenie Szkoły średniej w Tarnobrzegu 1564
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkoln. — Al. 398. 2025
— Interpelacya p. Krempy w sprawie stawianych przez Rząd trudności na komorze od Królestwa Polskiego gminom pow. Tarnobrzeskiego w przewożeniu drzewa . . . . . 2153—4
— (Ob. Akuszerki, Meloracye, Myta, Sokół, Wiecu).
— Majdan-Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów, droga, (ob. Drogi).
Tarnopol gm. — Pet. dyetaryuszów w Magistracie m. Tarnopola o unormowanie stosunku służbowego i wysokości płac 2283
— (Ob. Bursa, Ekonomek, Internat, Św. Mikołaja Tow., Muzyczne, Przyjaźń, Sokół, Szkilna Pomoc).

Stronica

Tarnopol-Halicz, kolej, (ob. Koleje).
Tarnów gm. — Pet. Wydziału pow. w Tarnowie w sprawie zaprowadzenia przymusowej assekuracyi od ognia 996
— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84
— Rzeźnicy i masarze w Tarnowie o zniesienie podwyższonego dodatku gminnego od bicia bydła i nierogacizny 1261
— Pet. dyetaryuszy Wydz. pow. w Tarnowie o zrównanie poborów z poborami dyetaryuszów rządowych 2426
— (Ob. Głos, Gwiazda, Internat, Kurs, Muzyczne, Nauczyciele, Ogrodnicze, Oświaty, Praca, Sadownicza, Sokół).
Tarnów-Szczucin, kolej, (ob. Koleje).
Taryfa adwokacka, (ob Adwokacka).
Taryfy cłowej układ, (ob. Traktaty handlowe).
— kolejowe, (ob. Traktaty handlowe, Soli, Kółek rolniczych)
— (Ob. Elementarne klęski)
Tatrzańskie muzeum, (ob. Muzeum).
Tatrzańskie Tow. w Krakowie. — Pet. Tow. o subw. na roboty w Tatrach . . 1172
— Pet. tegoż Tow. o subwencyę 1172
— Załatw. przy poz. 497. budż. na r. 1903 2808
— Pet. tegoż o wzięcie imieniem kraju akcye na 40.000 K przeznaczonych na budowę schroniska w Tatrach 1350
— Załatwienie przy Rubr. XIV. budż. 2981
— Pet. tegoż Tow. o subwencyę na cele Tow. na r. 1904 . . . 2112
— Załatw. poz. 497. budż. na r. 1904 2981
— Pet. Oddziału Czarnohorskiego tegoż Towarzystwa w Kołomyi o połączenie drogą krajową Żabiego z Worochtą . . . . . 258—9
— Załatwienie sprawozd. Kom. drogowej 1588
— (Ob. Kossów).
Tchórzewska Bogumiła, naucz., pet. o przyznanie relutum za pomieszkanie . . 1464
Teatr ludowy miłośników sceny we Lwowie, Tow., pet. o subw. . . . , 1465
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 164. budż. wydatków na r. 1903 . . 2727
— subw. na r. 1904 poz. 154. a) budż. 2856
— polski w Krakowie 1. subw. na budowę gmachu poz. budż. 158. na r. 1903 i poz. 150. na r. 1904 . . . . . 2726 i 2856—61
— polski w Krakowie 2. subw. dla teatru poz. budż. 156. na r. 1903 i poz. 148. na r. 1904 . . . . . 2726 i 2855—61
— polski we Lwowie 1. subw. na budowę gmachu poz. budż. 162. na r. 1903 i poz. 153. na r. 1904 . . . . . 2727 i 2856—61
— polski we Lwowie 2. subw. na dramat, komedyę i operę, poz. budż. 150. a i b) na r. 1903 i poz. 151. na r. 1904 . . 2726 i 2856—61
— poz. 157. budż na r. 1903 i poz. 149. budż. na r. 1904 zasiłek nadzwycz. J. Kotarbińskiemu . . . . . 2726 i 2856—61
— poz. 160. budż. na r. 1903 i poz. 152. budż. na r. 1904 zasiłek nadzwyczajny T. Pawlikowskiemu . . . . 2726—7 i 2856—61
— ruski pod zarządem Tow. Besida, subw. poz. budż. 163. na r. 1903 . 2727
— subw. na r. 1904 poz. 154. . . . . 2856—61
— Pet. Komitetu budowy narodowego teatru ruskiego we Lwowie o subw. 1650
— Załatw. przy Rubr. V. budż. na r. 1904 2863
— Pet. Monastyrskiego Leona, Hnatyszyna Piotra i Lewickiego Stefana w sprawie subw. na budowę teatru ruskiego we Lwowie . . . 1692
— Załatw. przy Rubr. V. budż. na r. 1904 2863
— (ob. Gembicki).
— Kotarbiński Józef, dzierżawca i dyrektor teatru w Krakowie, pet. o dodatkową subw. 1172
— druga pet. w tejże sprawie 1407
— Załatw. przy poz. 148. budż. na r. 1904 . . . . 2855—61
— Pawlikowski Tadeusz, dyrektor teatru miejsk. we Lwowie, o nadzwyczajną subw. dla tegoż teatru 1694
— Załatw. budż. wydatków 152. . . . . 2856—61

Stronica

— Zawadzki Stanisław, kierownik teatru ludowego w Krakowie, pet. o subw. 1406
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 165. budż. na r. 1903 2727
— Subw. na r. 1904 poz. 154. b) budż. 2856
— Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, pet. o subw. 6.000 K. na teatr ludowy w Krakowie . . . . . 1558—9
— Załatw. z Al. 474. 2727

Techniczne Tow. w Krakowie, (ob. Architekt).

Telegraficzne urzędy, (ob. Język polski, Tarnobrzeg).

Telefoniczne połączenia. Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie budowy nowych międzymiastowych połączeń telefonicznych — Al. 446. 2204, 2288—9

Teliszewski Michał, em. naucz., pet. o zwolnienie od wkładki do funduszu emerytalnego 205
— Załatw. sprawozd. Kom. szkol. 2144
— Pet. tegoż o dar z łaski 1693
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708

Teodorowicz Józef, ks. Arcyb. obrz. orm., pet. o subw. na odnowienie katedry ormiańskiej we Lwowie 1408
— Zaław. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 . . . . 2877—8

Teofipolka-Słoboda, stacya kolei, (ob. Słoboda).

Tercyarzy Braci Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie — stała subwencya, poz. budż. wydatków 80. na r. 1903 i poz. 78. na 1904 2701 i 2829

Terenów naftowych dzierżawa — interpelacya p. Huzy, (ob. Interpelacye).

Terliczki gm., (ob. Szkoły przemysłowe).

Terminatorów opieka Tow., (ob. Opieka).

Tertilówna Wanda, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 1122
— Załatw. z Al. 505. 3060

Terytoryalne zmiany w okręgach gmin.:
— Pet. gm. Wołosów o utworzenie osobnej gminy z wyłączyć się mającego obszaru dworskiego 1560
— Inne petycye w takich sprawach, (ob. Grzegórzki, Hutanowa, Kraków, Latawiec, Lipica, Łozówka, Poręby dąbskie, Wilkowyja, Wolica).

Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne:
1. Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem ustawy o przeniesieniu gmin i obszarów dworskich: Kahujów, Honiatycze i Werbiż z przysiółkiem Sajków z okręgu Reprezentacyi pow. w Rudkach do okręgu Reprezentacyi pow. we Lwowie — Al. 60 . . . 184
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 326 . . . . 1455—6
— Pet. gmin Kahujów, Honiatycze i Werbiż z przysiółkiem Sajków w tej samej sprawie 496
2. Sprawozd. Wydziału kraj. o pet. gm. katastr. Dobra szlachecka i Dobra rustykalna o wydzielenie z okręgu sądowego w Birczy i starostwa w Dobromilu a przydzielenie do okręgu sądowego i politycznego w Sanoku Al. 76. 221
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al 351 1551
— 3. Sprawozd. Wydz. kr. o wydzieleniu gmin Hucisko-Jawornickie oraz Widaczowa z powiatu sądowego w Tyczynie i politycznego w Rzeszowie a przyłączenie do powiatu sądowego i politycznego w Przeworsku — Al. 262 1268
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 387. 1802
4. Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesieniu gm. Pozowice wraz z obszarem dworskiem w okręgu Reprezentacyi pow. w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi w Wieliczce — Al. 263 1268
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 385. . . . 1798 i 1800
5. Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gm. Zwiniacz z okręgu sądowego i starostwa w Czortkowie a przydzieleniu do okręgu sądowego w Budzanowie i starostwa w Trembowli — Al. 273 . 1312

Stronica

Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne:
— Sprawozd. Kom. Adm. — Al. 386 . . . . . 1800—2
— W rozprawie głosy pp. Rudrofa (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad sprawozd. i wnioskiem Kom.), Viviena, (z wnioskiem przekazania sprawy ponownie Kom.) i sprawozdawcy Maissa — uchwalenie wniosku p. Viviena . . . . . 1800—2
— 6. Pet. gm. Narol tudzież innych gmin o wydzielenie z powiatu sądowego Rawa, względnie z pow. sądowego Cieszanów a utworzenie z nich nowego powiatu sądowego z siedzibą w Narolu . . 1261
— 7. Pet. gm. Bałuczyn o przyłączenie jej do pow. politycznego Przemyślany i sądowego Gliniany 1563
— 8. Pet. gm. Dąbie o wyłączenie jej z pow. Pilzneńskiego, a przydzielenie do pow. Mieleckiego 1902
Tkackie szkoły. Rubr. XII. poz. 425—434 budżetu wydatków na r. 1903 . . 2806
— na r. 1904 Rubr. XII. poz. 423—432 budż. wydatków . . 2976—77
Tkactwo, (ob. Grünspann, Mięsowicz, Szaro).
Tkacze, (ob. Andrychów).
Tkalnia mechaniczna, (ob. Przemysł).
Tłumacz. — Wniosek p. Jana Urbańskego w sprawie zmuszenia Tow. Akc. w Chropinie jako właściciela cukrowni w Tłumaczu i koncesyonaryusza kolei Pałahicze-Tłumacz do dopełnienia warunków koncesyi na tę kolej — Al. 413 . . . . . 2035, 2071—2
— Sprawozd. Kom.kolej. — Al. 501 3058
Tłuste gm., (ob. Zaleszczyki).
Tobis Juliusz, Wodyński Stanisław i Kobylański Alfons, pet. o pożyczkę na wyrób dachówek cementowych 1562
Tomaszowice gm., (ob. Interelacye p. X. Szpodra i tow).
Torfowisk kultura, (ob. Kultura, Traw produkcya).
Torfu uprawy (dla popierania) Towarzystw.: pet. o subw. 1305
Towarzystwo, stowarzyszenie, tychże Wydział, oddział lub komitet:
— akademickie (ob. Akademiczne, Biblioteka, Bratnia, Chorych, Czytelnia, Hromada, Katolicki, Kuchnia, Pomoc, Prawa, Rolniczej, Rusłan, Szkilna, Wzajemna, Zapomogowe).
— dobroczynności, (ob. Bursa ruska, Chłopców, Cyryla, św., Dobroczynności, Dom pracy, Dwucentowych, Ekonomek, Internat, Izraelickich, Józefa św., Kiryła, Opatrzności, Opieka, Ochrona, Ochronek, Przemyśl, Przytulisko, Więźniów, Zyty, Związek).
— gimnastyczne (ob. Nauczyciele, Sokół).
— gospodarcze i rolnicze, (ob. Bydła, Gorzelników, Hospodar, Kółek, Leśne, Łowieckie, Ogrodnicze, Ogrodnicze i pszczelnicze, Torfu, Tygodnik, Tytoniu, Związek hodowców i handlarzy bydła, Związek austryacki).
— muzyczne i śpiewackie: (ob. Bojan, Echo, Harmonia, Kapela, Lutnia, Muzyczne).
— artystyczne, naukowe i literackie (ob. Eos, Historyczne, Kosmos, Ludoznawcze, Matejki, Mickiewicza, Muzeum Tatrzańskiego, Nauczycieli, Numizmatyczne, Oświaty, Politechniczne, Przegląd, Szewczenki, Sztuk pięknych, Weterynarskie).
— nauczycielskie i pedagogiczne (ob. Dzwinok, Koleżeński, Muzeum, Nauczycieli, Nauczycielek, Pedagogiczne, Ruskie, Szkilna, Szkoła, Uczytel, Związek szkolny).
— Ochrony zwierząt, (ob. Miesięcznik):
— rękodzielników, (ob. Gwiazda, Izraelickie, Jedność, Kilińskiego, Ogniwo, Pomoc, Praca, Pracy, Rodzina, Skała, Wspólność, Zoria).
— polityczne, (ob. Ruska Rada).

Stronica

— robotnicze (ob. Przyjazń, Rodzina).
— rozmaite (ob. Antoniego św., Besida, Beskid, Biker, Cholem, Dyaków, Eleuterya, Fabryki, Kaczkowskiego, Konfekcyi, Kościuszki, Kupców, Lecznica, Naftowe, Organistów, Przemysłu, Ratunkowe, Strzecha, Tatrzańskie, Urzędników miejskich, Wakacyjnych, Weteranów, Weterynarskie, Wzajemna Pomoc, Zdrowia Przyjaciół).

Traktaty handlowe — Wniosek p. Kozłowskiego i tow. w sprawie postulatów kraju co do: 1)otoczenia w taryfie cłowej mającej stanowić podstawę traktatów handlowych interesów rolniczej i leśnej produkcyi, 2) zapewnienia wykonywania konwencyi weterynaryjnej, 3) zmian w taryfach i refakcyach kolejowych — Al. 61 . . . . . 160—161
— Uzasadnienie wniosku i przekazanie Kom. . . . . 184—7
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 405 2026
w rozprawie szczegółowej:
Uchwalenie punktów: 1. 2. i 3. wniosków Kom. bez rozprawy . . 2027
— W rozprawie nad punktem 4. wniosków Kom. głosy: pp. Bobrzyńskiego (z poprawką), Kolischera, i sprawozdawcy: Paygerta — uchwalenie wniosku Kom. z poprawką p. Bobrzyńskiego . . . . 2027—30
w rozprawie nad punktem 5. wniosku Kom. głosy: p. Maryewskiego, (z poprawką) p. Abrahamowicza, i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku Kom. i odrzucenie poprawki p. Maryewskiego . . . 2030—2
— Uchwalenie reszty wniosków Kom. bez rozprawy . . . . 2032—3

Transwersalna kolej, (ob. Sanok).

Traw produkcya. — Subw. na produkcyę nasion traw w stacyi doświadczalnej dla kultury torfów w dobrach Wysocko — poz. 318. budż. na r. 1904 2966

Trembowla — Pet. Wydziału pow. w Trembowli o uwolnienie budynków Rad powiat. od podatku domowo-czynszowego 257
— Załatw. sprawozd. Kom. podatk. Al. 302. 1418
— Pet. Rady powiat. m. Trembowli w sprawie reform ustawy podatkowej, wojskowej, gminnej oraz w sprawie poruczonego zakresu działania (L. s. 2.445) 1518
— Pet. dyetaryuszy magistratu m. Trembowli o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowemi 2354
— (ob. Elementarne klęski).
— (ob. Terytoryalny).
— Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnie przeprowadzonych wyborów do Rady powiat. w Trembowli . . . 2427—8

Trościanieс gm. — Pet. gminy Trościanieс o zasiłek dla 15 pogorzelców w przysiółku Bidoń 2203
— Wniosek (nagły) p. Merunowicza w tejże sprawie 2276
— Uchwalenie nagłości i przekazanie wniosku Kom. budżetowej . . 2276
— Załatw. obu spraw przy poz. 91 b) budż. wydatk. na r. 1903 . . 2703

„Trud", żeńska spółka przemysłowa — pet. o subw. na szkołę i bursę (i druga petycya) . . . . . 1261, 1603—4
— Załatw. przy Rubr. XII. poz. 468 a) budż. na r. 1904 r. . . 2979—80

Trusz Jan, artysta malarz, pet. o zasiłek i 2-ga pet. . . . 1171, 1523
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatk. na r. 1903 2727

Trześnia potok. Konserwacya robót regulac., (ob. Melioracye, Ustawy).

Trześniówka, (ob. Melioracye).
— (ob. Wiecu).

Tuberkulina, (ob. Szczepienie).

Tuberkuloza, (ob. Rolnicze Tow.).

Tuchów gm., (ob. Geometrowie ewidenc.).

Turka gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. m. Turka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa . . . 1174—6
— Pet. Zwierzchności gm. w Turce o pomoc dla pogorzelców . . 1523

Stronica

— Załatw. przy poz. 91 b) budżetu wydatków na r. 1903 . . . 2703
— Pet. Wydz. powiat. w sprawie wynagrodzenia za podwody . . 2282
— Pet. Wydziału pow. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia 912
— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84
— tegoż Wydziału o zalesienie nagich stoków górskich i nieużytków . 912
— Zaław. przy poz. 303. budż. na r. 1903 2796
— (ob. Sól bydlęca).

Turzański Władysław, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie . . . 1950
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Tużyłów gm. — Pet. o budowę mostu na rzece Czeczwie. 1604

Tygodnik rolniczy, subwencya na wydawnictwo dla Tow. rolniczego w Krakowie, budżet poz. 301 a) na r. 1903 i poz. 293 a) na r. 1904 . . 2796 i 2958

Tymaczkowska Natalia, właścicielka pracowni szat kościelnych w Rzeszowie, pet. o subw. lub bezprocentową pożyczkę 1562

Tymoczko Petronela, żona naucz. umysłowo chorego, o zapomogę lub stałe zaopatrzenie. — Załatwienie 1856, 2708

Tyrała Paulina, wd po grabarzu szpit. św. Łazarza w Krakowie, o zapomogę . 384
— taż sama o stały dar z łaski 1652
— Załatw. z Al. 474. (budż. szpit.) i Al. 475. (budż. na 1904) . 2696 i 2823

Tytoniu uprawy tow. w Śniatynie, subw. na dalsze trzechlecie. — Budżet — Rubr. X. poz. 319. wydatków na r. 1903 2798
— Budżet — Rubr. X. poz. 311. wydatków na r. 1904 . . . 2965

Tytor Jan, naucz., pet. o policzenie czasu służby 207
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6

Ubezpieczenie przymusowe, (ob. Asekuracya).

Ubezpieczeń od ognia zakłady, (ob. Opodatkowanie).

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 1. I. Sejm upoważnia Wydział kraj. do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu kraj. na rachunek roku budżetowego 1903 na podstawie budżetu z r. 1902 1203

— II. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu kraj. dodatku do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od wolnych domów w wysokości 60 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. pp. Nr. 220. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 66 groszy od każdej korony całej, przypisanej należytości tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie i w powiatach; krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków; wymienionych w II. a) w wysokości 49 groszy, zaś wymienionych w II. b) w wysokości 55 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków 1203

III. Upoważnienia, udzielone pod I. i II., obowiązują do dnia 31. marca 1902 1203

— 2. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wydatku w stosunku 72.000 K. rocznie na wprowadzenie w życie organizacyi biura poboru kraj. opłaty od piwa, zanim następnemu Sejmowi przedłożony będzie etat tego biura 1230

— 3. Sejm uprasza Marszałka, aby u stóp Ojca Św. złożył hołd z uczuć Sejmu i życzenia 1260

— 4. Gm. m. Mikulińce zezwala się pobierać przez lat 6 t. j. od r. 1904 do końca r. 1909 150% dodatek gm. do podatku konsumc. od mięsa i wina na pokrycie potrzeb gm. . . . 1328—9

— 5. Gm. Liszna w pow. sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać w r. 1903 sto siedmdziesiąt siedm procentowy

Stronica

Uchwały:

dodatek gm. do państw. podatków bezpośr. z wyłączeniem podatku osobisto-dochod. 1330

— 6. G. Mayerównej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót przy szkole wydz. żeńsk. w Rzeszowie, przyznaje się począwszy od 1. września 1902 r. ad personam charakter i prawa stałej nauczycielki 1418

— 7. I. Dla utworzonego na podstawie uchwały z dnia 17. lutego 1898 fund. pożyczkowego dla powiatów, gmin i dla Spółek wodnych Sejm wyznacza dalszą dotacyę w kwocie jednego miliona koron, która wpłynąć ma do tego fund. w dziesięciu równych rocznych ratach począwszy od r. 1902.

II. Sejm upoważnia Wydz. kraj., ażeby co roku, aż do roku 1911 włącznie wstawiał do prelimin. fund. kraj. na ten cel kwotę 100.000 K. 1419

— 8. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do użycia narosłych w r. 1902 odsetek fund. pożyczk. Spółek oszczędności i pożyczek na wydanie podręcznika i zasilanie spółek rolniczych, a to aż do wysokości kwoty 6.000 koron 1432

— 9. A. Machalskiej, wd. po J. Machalskim, naucz., przyznaje się od 1. października 1901 w drodze łaski roczną pensyę w kwocie 300 K, zaś na wychowanie dwojga dzieci roczny datek w kwocie 150 K. 1433

— 10. Upoważnia się Wydz. kraj. do przeprowadzenia rokowań z Rządem o uzyskanie koncesyi dla kolei lok. Tarnów-Szczucin jako normalno-torowej, i do finansowego poparcia imieniem kraju budowy tej kolei o torze normalnym pod warunkami wyrażonymi w uchwale sejm. z 4. lipca 1901 o poparciu przez kraj budowy kolei lok. drugiego programu . . . . . 1456—7

— 11. 1. Sejm uznaje za użyteczną i potrzebną budowę przedłużenia kolei lok. Przeworsk-Bachórz (Dynów) o około 3 kilometry z końcową stacyą na południe po za miastem Dynów.

2. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia udzielonej uchwałą Rady Wydz. kraj. kolei lok. Przeworsk-Bachórz (Dynów) gwarancyi dochodów o tę kwotę, która jest potrzebna do oprocentowania po cztery od sta (4%), opłacania bankowego dodatku administr. i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą koncesyonaryusz tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 698.000 K na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu, t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 2,266.000 K.

3. Warunki zaciągnięcia tej pożyczki i jej zrealizowania, jak też warunki przyznania zwiększonej gwarancyi ustanowi Wydział krajowy 1484

— 12. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do asygnowania Wydz. powiat. w Dobromilu ustawowego zasiłku na płace lekarzy okręgowych za rok 1898 1493

— 13. Sprawozd. c. k. Dyrekcyi galic. fund. propin. z dnia 4. czerwca 1902 o zamknięciu rachunków za r. 1901 i prelimin. na r. 1903 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości 1497

— 14. Zamknięcie rachunków galic. fund. propinac. za r. 1901 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza 1497

— 15. Uchwalenie budż. fund. propinac. na r. 1903 1497

— 16. Uchwalenie budż. fund. propinac. na r. 1904 . . . 1497—8

— 17. Uchwała nowego statutu Kom. kraj. dla spraw przemysłowych 1498—1501

Stronica

Uchwały:

— 18. Sejm wyraża c. k. Rządowi opinię, że w interesie kraju i stron interesowanych leży wydzielenie gmin katastralnych Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obsz. dworskimi tych gmin z okręgu sądowego w Birczy i Starostwa w Dobromilu a przyłączenie do okręgu sądowego i Starostwa w Sanoku . . . 1551

— 19. Gm. Skomielna biała w pow. Myślenickim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać w roku 1903 sto ośmdziesiąt sześć procentowy 186% dodatek gm. do podatków bezpośr. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego 1572

— 20. Sejm zwraca komisyi szkolnej sprawozdanie o gimnazyum ruskiem w Stanisławowie z wezwaniem, aby stanęła przed Sejmem z ponownem sprawozdaniem w tej sprawie jeszcze w ciągu bieżącej sesyi 1583

— 21. Sejm udziela Dyrekcyi Bankn kraj. absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia r. 1901 i od 1. stycznia do 31. grudnia r.. 1902 1774

— 22. Gm. Liszna w pow. sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać w r. 1904 sto siedmdziesiąt trzy i pół (173½%) procentowy dodatek gm. do państw. podatków bezpośr. z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego 1793

— 23. Sejm odsyła sprawozdanie komisyi administr. w sprawie wydzielenia gm. Zwiniacz z pow. Czortkowskiego napowrót do tejże komisyi w celu dokładniejszego zbadania względnie ściślejszego dochodzenia . . . . . 1800—2

— 24. Sejm wyraża w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 L. 59 Dz. u. p. c. k. Rządowi swą opinię, że w interesie kraju i interesowanej ludności leży, ażeby gm. Hucisko jawornickie wraz z obsz. dworskim i gm. Widaczów zostały wydzielone z okręgu sądowego w Tyczynie i okręgu politycznego w Rzeszowie, a przyłączone do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku . . . 1802

— 25. Sejm uznaje potrzebę wybudowania pawilonu dla zakaźnych i osobnego domu administracyjnego przy szpitalu powszechnym w Śniatynie 1802

— 26. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zakupna budynku szpit. od gm. m. Drohobycza za kwotę 50.000 K i uznając potrzebę rozszerzenia szpit. o 30 łóżek, zezwala na dobudowanie skrzydła do zakupionego budynku kosztem około 30.000 K., z tem zastrzeżeniem, że połowę kosztów dobudowy pokryje gmina 1803
Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną na zapłacenie ceny kupna i połączonych z tem wydatków oraz połowy kosztów budowy 1803

— 27. Sejm przyznaje P. Górskiej, wd. po ś. p. J. Górskim, naucz. kraj. niższej szkoły roln. w Suchodole, stałe zaopatrzenie w kwocie 800 (ośmset) K rocznie 1804

— 28. Uchwała zezwalająca na sądowe ściganie p. Skołyszewskiego 1804

— 29. Uchwała zezwalająca na karno-sądowe ściganie p. Oleśnickiego 1805

— 30. Uchwała jak wyżej 1806

— 31. Uchwły zezwalające na karno-sądowe ściganie p. X. Stojałowskiego . . . . . 1806, 1808—1811

— 32. Uchwały odmawiające zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. X. Stojałowskiego . . . . . 1807 i 1812

— 33. Uchwała zezwalająca na karno-sądowe ściganie p. Stapińskiego 1813

— 34. Uchwała zezwalająca na karno-sądowe ściganie p. Skołyszewskiego 1814

— 35. Uchwała zezwalająca na karno-sądowe ściganie p. Truskolaskiego 1814

Stronica

Uchwały:

— 36. Sejm udziela Zarządowi galic. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za lata 1901 i 1902 . . 2056

— 37. Uchwała w sprawie subwencyonowania z fund. kraj. budowy drogi Brody-Radziechów-Łopatyn-Krystynopol — i warunków, pod któremi subwencya może być przyznaną 2085

— 38. Uchwała o przyznaniu Annie Sernickiej, wdowie do naucz., zaopatrzenia w drodze łaski i datku na wychowanie córki . . 2086

— 39. E. Łużecką, zamężną Milaniczową, a względnie ojca jej M. Łużeckiego, zwalnia się w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K. pobranej tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu kraj. 2089

— 40. Sejm uznając całą ważność rozwoju sieci kolejowych lok. i uznając konieczność dalszego rozwoju akcyi w tej mierze, uchwala, iż należy tylko tyle kolei lok. rocznie budować, ile siłami biura kol. można z wszelką dokładnością skontrolować pod względem technicznym i administracyjnym w czasie budowy 2133

— 41. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do podwyższszenia imieniem kraju udzielonej już uchwałami sejmowemi kolei lok. Trzebina-Skawce gwarancyi dochodów o tę kwotę, która potrzebną jest do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Tow. akcyjne tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 720.000 K na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisana będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 3,320.000 K. 2134

— 42. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia imieniem kraju udzielonej już uchwałami sejmowemi z kolei lok. Delatyn-Kołomyja-Stefanówka gwarancyi dochodów o tę kwotę, która potrzebną jest do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administr. i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Tow. akcyjne tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 900.000 K na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce piewszeństwa w sumie 5,200.000 K. 2134

— 43. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia imieniem kraju udzielonej już uchwałami sejmowemi kolei lok. Piła-Jaworzno gwarancyi dochodów o tę kwotę, która jest potrzebną do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administrac. i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Tow. tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 330.000 K na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 928.000 K. 2134—5

— 44. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do otwarcia z dniem 1. grudnia 1903 trzeciego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów 2179

— 45. Sejm przyznaje tytułem daru z łaski:
a) M. Bubesowej, wd po ś. p. G. Bubesie, rocznie 400 K.;
b) Maryi i Janowi Bubesom, dzieciom ś. p. G. Bubesa, rocznie po 160 K. 2181

— 46. Na zasiłki i bezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej elementarnemi klęskami w roku 1903 przeznacza Sejm sumę 400.000 K do dyspozycyi Wydz. kraj., upoważniając Wydz. kraj. do użycia tej sumy, według swego uznania, na wyżywienie ludności, dostarczenie nasion na zasiewy lub paszy dla bydła, na pomoc dla ludności miejskiej w Krakowie i okolicy albo na roboty publiczne.

Stronica

Uchwały:

Oprócz tego przeznacza Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej w Krakowie i okolicy dotkniętej klęskami elementarnemi sumę 400.000 K.
Spłata pożyczek bezprocentowych nastąpić ma w przeciągu 10 lat, licząc od 1. stycznia 1906. . . . . 2225—6

— 47. Sejm przeznacza na rok 1904 sumę 150.000 K jako zasiłek kraj. na uzupełnienie obwałowań Wisły pod Krakowem z zastrzeżeniem, że rozdział tej sumy na poszczególne przedsiębiorstwa i oznaczenie procentowego udziału funduszu kraj. nastąpi przez uchwalenie specyalnych ustaw o wykonaniu tych obwałowań 2226

— 48. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki w gotówce w sumie 850.000 K, spłacalnej w 10 latach od roku 1906 albo też według uznania Wydz. — w obligacyach komunalnych Banku kraj. wartości nominalnej 850.000 K. 2228

— 49. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona naucz. kraj. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie:

Grono naucz. składa się: a) ze stałego fachowego nauczyciela zarazem kierownika szkoły; b) instruktora sekretarza; c) intruktora mleczarza. Nauczyciel fachowy, zarazem kierownik otrzymuje wolne pomieszkanie w zakładzie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 3.000 K, dodatek aktywalny w kwocie 300 K i pięć dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 K, trzy ostatnie po 600 K Nauczyciel fachowy, zarazem kierownik, jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami, określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889. Instruktor serkarz otrzymuje prócz wolnego pomieszkania wynagrodzenie w kwocie 1.800 K. rocznie. Instruktor mleczarz otrzymuje oprócz wolnego mieszkania wynagrodzenie w kwocie 1.200 K rocznie.

Naukę religi i przedmiotów ogólnie kształcących udzielają nauczyciele pomocniczy za remuneracyą, czasowo przyjęci . . 2242

— 50. Sejm powiększa personal komasacyjny kraj. biura melioracyjnego o jedną posadę inżyniera komasacyjnego z płacą roczną 2.800 K. rocznym dodatkiem aktywalnym 600 K i prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 240 K. 2312

— 51. Uchwała o zmianie §. 2. instrukcyi dla kraj. dozorców melior. 2312—14

— 52. Sejm przyznaje na r. 1903 pierwszą ratę 45% zasiłku kraj. na zadowanie i zalesienie debr w gm. Mikołajów pow. Żydaczowskiego w kwocie 21.075 K. 2314

— 53. Sejm przyznaje na pokrycie kosztów operacyj agrarnych w r. 1903 w rubryce X. poz. 304. dotacyę w kwocie 4.000 K. . . . 2314

— 54. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX., dziale B) na rok 1903 do końca lutego 1905 a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego 2314

— 55. Upoważnia się Wydział krajowy:
1. do przeistoczenia głównego budynku i wystawienia sześciu nowych pawilonów w Kulparkowie, kosztem 1,185.550 K.
2. do zaciągnięcia pożyczki z funduszu rezerwowego majątku zakładu Kulparkowskiego, z pokryciem reszty pożyczką krajową 2341

— 56. Uchwały w sprawie zmiany §§. 2., 3. d. lit. f i m, 80, 94, 109 D. 10, i 112 u, b. statutu Banku krajowego . . . 2361—2

— 57. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do objęcia szkoły rzemiosł w Drohowyżu w zarząd kraju pod warunkami, podanemi w sprawozdaniu z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 9. września 1903 L. 81.021 i poleca mu przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej etat posad i płac w tej szkole 2395

Stronica

Uchwały:

— 58. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wystawienia na gruncie, ofiarowanym przez Tow. stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej, budynku murowanego na pomieszczenie tamtejszej kraj. szkoły stolarskiej kosztem, nieprzekraczającym 60.000 K i do użycia na ten cel niewydanych dotąd 30.000 K. przeznaczonych pierwotnie na rozszerzenie budynku, tudzież 13.000 K zwróconych przez gminę z tytułu pożyczki, otrzymanej na budowę dotychczasowego budynku dla tej szkoły wstawia na ten cel kredyt potrzebny . . . 2395

— 59. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wystawienia na gruncie w Rakszawie, stanowiącym własność funduszu kraj., budynku na internat dla uczniów tamtejszej szkoły sukienniczej kosztem 10.000 K. i wstawia wydatek ten do rubr. XII. wydatków budżetu kraj. na rok 1903 2395

— 60. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przyczynienia się z funduszu kraj. kwotą 15.000 K do budowy domu na pomieszczenie kraj. szkoły tkackiej w Łańcucie wraz z internatem dla uczniów pod warunkiem, że resztę kosztów tej budowy pokryją miejscowe czynniki 2395

— 61. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przyczynienia się z funduszu kraj. kwotą 45.000 K, płatną w trzech równych rocznych ratach począwszy od roku 1904, do budowy gmachu na pomieszczenie państwowej szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu . . 2395

— 62. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do opłacania corocznie gm. m. Grybowa tytułem czynszu z lokalności, dostarczonych na pomieszczenie kraj. szkoły kołodziejskiej, takiej kwoty, jaka się okaże potrzebną do umorzenia $4^1/_2\%$ pożyczki komunalnej, mającej się przez gminę zaciągnąć w Banku kraj. na budowę potrzebnego na ten cel domu 2395

— 63. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zarządzenia wykonania dodatkowych robót i wodociągu w budynku, stanowiącym własność funduszu kraj., a przeznaczonym na pomieszczenie państw. szkoły kowalskiej w Sułkowicach, kosztem 3.000 K i wydatek ten wstawia do rubr. XII. budżetu krajowego na rok 1904 2396

— 64. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przybudowania do budynku, przeznaczonego na pomieszczenie państwowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, hali maszynowej na ulokowanie narzędzi i przyrządów, wypożyczonych Tow. kowali w Sułkowicach przez c. k. Ministerstwo handlu. Koszt tej przybudówki nie ma przenosić 8.000 K, a potrzebną na to kwotę uzyska Wydz. kraj. z pożyczki, którą na ten cel zaciągnie, spłacając ją w ciągu lat pięciu i wstawiając potrzebną na umorzenie i oprocentowanie kwotę do preliminarza wydatków funduszu krajowego 2396

— 65. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby stabilizował na posadach kierowników szkół zawodowych: a) K. Rollego, b) P. Prydatkiewicza, c) B. Gęsieckiego, d) S. Gzowskiego, oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami kraj. wymienionymi w §. 12 ust. 2. lit. b) statutu emeryt. z dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 wymierzał:

a) K. Rollemu trzy pięciolecia, b) P. Prydatkiewiczowi trzy pięciolecia, c) B. Gąsieckiemu trzy pięciolecia. d) S. Gzowskiemu trzy pięciolecia 2396

— 66. Sejm poleca Wydz. kraj., aby stabilizował na posadzie wędr. instruktora szewstwa, A. Celewicza ze stałą płacą 2.400 K oraz mu przyznał prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami kraj. wymienionymi w §. 12, ust. 2. lit. b) statutu emeryt. z dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonemi wymierzał mu trzy pięciolecia 2396

Stronica

Uchwały:

— 67. Upoważnia się Wydz. kraj., by Spółce kapeluszników w Myślenicach dostarczył zawodowego instruktora 2399

— 68. Sejm ustanawia w biurze kraj. kom. dla spraw przemysł. trzy stałe posady urzędników z wszystkiemi prawami i obowiązkami urzędników stałych, będących w służbie Wydz. kraj., a mianowicie:
1. Sekretarza ze stałą roczną płacą 4800 K, dodatkiem aktywalnym o rocznych 840 K i z prawem do trzech pięcioletnich po 400 K rocznie.
2. Referenta przemysłowego ze stałą roczną płacą 3600 K, dodatkiem aktywalnym o rocznych 720 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K rocznie.
3. Aplikanta konceptowego z rocznem adjutum 1400 K rocznie . 2407

— 69. Sejm przyznaje krakowskiej wyższej szkole handl. gwarancyę na pokrycie niedoboru funduszu emeryt. w $^2/_3$ jego wysokości, jednak w nie wyższej ponad 1.500 K rocznie kwocie, a to od r. 1904 poczynając, pod warunkiem, że gm. m. Krakowa pokryje resztę tego funduszu. Gwarancya ta obowiązywać ma kraj, aż do czasu przejęcia szkoły na etat państwa, względnie najwyżej przez jeden cały okres służbowy, t. j. przez lat 30, gdyby szkoły wcześniej na etat państwa nie przyjęto 2413

— 70. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do udzielania właścicielom gruntów, przy urządzania lub zakładaniu, jakoteż przy prowadzeniu gospodarstwa rybnego, bezpłatnej pomocy fachowej, tak pod względem technicznym, jak i gospodarczym. Pomoc fachowa przy prowadzeniu nowo powstałego gospodarstwa stawowego, udzielaną być może najwyżej na przeciąg lat pięciu, licząc od czasu urządzenia stawów 2420—1

— 71. Sejm upoważnia Wydział kraj. do wypłacania c. k. galicyjskiemu Tow. gospodarskiemu we Lwowie kwoty 2.450 koron rocznie, tytułem subwencyi na utrzymanie zakładu chowu ryb w Oparach, którą to subwencyę przyznaje się na przeciąg lat pięciu t. j. od r. 1904 do 1908 włącznie 2421

— 72. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do nawiązania rokowań z kuratoryą fund. ś. p. Jana Towarnickiego w Rzeszowie w przedmiocie założenia w Miłocinie pod Rzeszowem nowej niższej szkoły rolniczej, a gdyby to było niemożliwem, przeniesienia tam jednej z istniejących kraj. niższych szkół rolniczych. 2432

— 73. Sejm przyznaje p. H. Pańkowskiej. wd. do prof. Akademii rolniczej w Dublanach, dodatek do pensyi wdowiej w kwocie 400 K . . 2437

— 74. Sejm przyznaje stałe roczne zaopatrzenia następującym funkcyonaryuszom, względnie wdowom po funkcyonaryuszach zakładów dublańskich, a mianowicie:
a) E. Znatowiczowi, b. preparatorowi, 480 koron,
b) p. M. Kubickiej, wd. po docencie weterynaryi, w kwocie 480 K.
c) R. Błaszkiewiczowej, wd. po tercyanie i woźnym zakładów dublańskich, w kwocie 280 Kor. rocznie 2437

— 75. Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcia rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1902 i rachunki te zatwierdza . 2442

— 76. Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinac. z czynności w roku 1902 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości . . 2442

— 77. Uchwalenie budżetu fund. propinacyjnego ogólnego, fund. propinacyjnego zasobowego, funduszu rezerwowego . . . 2442—3

— 78. Uchwały w sprawie przyznania jednorazowych zasiłków emeryt. nauczycielom i wdowie po nauczycielu: J. Szemlejowi, H. Komarkiewiczowej, M. Rozumiłowskiemu . . . . . 2444—5

— 79. Uchwały w sprawie przyznania wyższych emerytur b. nauczycielom: B. Bułce, Z. Dudyńskiemu . . . . . 2444—5

Stronica

Uchwały:

— 80. Uchnały w sprawie przyznania wdowom po nauczycielach H. Gutkowskiej, W. Bierczyńskiej, E. Zielińskiej, A. Oleksińskiej, A. Burzyńskiej, wyższego zaopatrzenia wdowiego i przedłużonych dodatków na wychowanie dzieci 2445

— 81. Począwszy od pierwszgo stycznia 1903 roku żniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom. Woli dębińskiej pow. brzeskiego, Łodzinie pow. sanockiego, Obertynowi pow. horodeńskiego, Zwertowowi pow. żółkiewskiego, Iskrzyni pow. krośnieńskiego i Maszkienicom pow. brzeskiego, wreszcie gm. Kidałowice pow. jarosławskiego, począwszy od 1. stycznia 1899 2447

— 82. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zezuania imieniem kraju w myśl uchwały sejmowej z d. 12. lipca 1902 r. dokumentu gwarancyjnego na pożyczkę, którą gm. Zakopane ma zaciągnąć na cele inwestycyjne, po stwierdzeniu, że warunki w powołanej uchwale pod a) b) i d) wymienione spełnione zostały, chociażby warunek podany pod c) w wspomnianej uchwale nie zachodził, to jest, chociażby spodziewany dochód z inwestycyi nie wystarczał na pokrycie rat annuitetowych pożyczki przez kraj gwarantowanej . . . 2456

— 83. Sejm uchyla w całej osnowie uchwały I—VII powzięte na posiedzeniu z dnia 12. lipca 1902 w sprawie poparcia budowy kolei lok. Lwów-Podhajce 2595

— 84. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa przyszłego tow. akcyjnego kolei lok. Lwów-Podhajce w sumie nie przekraczającej kwoty 2,100.000 t. j. dwóch milionów stu tysięsy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów kraj. funduszu kolej. a to pod warunkami w uchwale zawartemi 2595

— 85. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zawarcia imieniem kraju z koncesyonaryuszami kolei lok. Lwów-Podhajce umowy spółkowej, w której będą zastrzeżone wszystkie w uchwale Sejmu wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i terminy wpłaty tego udziału . . . 2595

— 86. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby w razie potrzeby zaciągnął w Banku kraj. lub też w innym zakładzie finansowym pożyczkę w wysokości potrzebnej do wpłaty w pełnej imiennej wartości na akcye pierwszeństwa kolei lok. Lwów-Podhajce, ktore ma objąć kraj w sumie nie przekraczającej kwoty 2,100.000 K (ustęp II.) i aby roczne raty na oprocentowanie najwyżej po 4 od sta i umorzenie tej pożyczki najdalej do końca r. 1968 wraz z bankowym dodatkiem administr. pokrywał z dochodów kraj. funduszu kolej. . 2595—6

— 87. O ileby według uznania Wydz. kraj. zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcye zakładowe kolei lokaln. Lwów-Podhajce, przyjąć ich gwarancyę oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyjnego zakładowego, upoważnia Sejm Wydz. kraj. do objęcia zrealizowania tej gwarancyi i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów kraj. funduszu kolej. lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu kraj. od wszelkich strat z tego powodu, zawrze wprzód Wydz. kraj. stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi 2596

— 88. Uchwała w sprawie warunków, pod jakimi ma być udzielone poparcie finansowe kraju dla budowy kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień 2597

— 89. Sejm uznaje budowę kolei lok. ze Lwowa na Kamionkę strumiłową do Stojanowa ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną 2598

— 90. Wobec istniejących stosunków Sejm założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie w myśl wniosku postawionego przez p. Barwińskiego nie uważa obecnie za wskazane 2633

Stronica

Uchwały:

— 91. Wstawienie w budżet państwowy na r. 1903 pozycyi na gimn. ruskie w Stanisławowie bez poprzedniej uchwały Sejmu, sprzeciwia się prawom Sejmu, przyznanym mu ustawą z dnia 23. czerwca 1867 r. i dlatego Sejm zastrzega się na przyszłość przeciw takiemu naruszaniu praw i prerogatyw swoich 2634

— 92. W uznaniu wysokiej użyteczności dotychczasowej pracy „Krajowego Związku przemysłowego“ we Lwowie i celem dopomożenia temuż „Związkowi“ do spełnienia zadań: a) wstawia Sejm do budżetu na rok 1904 na rzecz „Kraj. Związku przemysłowego“ we Lwowie kwotę 30.000 koron, b) Sejm upoważnia Wydz. kraj. aby po zbadaniu użyteczności i potrzeb „Kraj. Związku przemysłowego“, wstawiał w budżety lat następnych odpowiednie podwyższenia . 2635

— 93. Stały fundusz przemysłowy utworzony uchwałą z dnia 22. stycznia 1887, wynoszący obecnie 1,500.000 K, będzie podwyższony do wysokości 5,000.000 K za pomocą rocznej dotacyi z funduszu kraj. po 100.000 K, przez lat 35 do budżetu kraj. wstawianej . . 2647

— 94. Sejm. upoważnia Wydz. kraj. do zawarcia z Bankiem kraj. umowy o udzielanie zaliczek do wysokości miliona K na poczet tej dotacyi, o ile to dla szybkiej akcyi w kierunku popierania przemysłu, przez udzielanie pożyczek potrzebnem się okaże . . . 2647

— 95. Dodatek aktywalny asystentów i praktykantów oddz. rach. i kasowego, asystentów i pisarzy etatowych oddz. manip., asystenta manipul. w oddziale techniczno-drogowym, tudzież inspicyenta-rysownika i asystentów manipulacyjnych oddz. kolej. — podwyższa się na 360 K rocznie 2689

— 96. Etat urzędników oddz. manipul. powiększa się o jedną posadę kancelisty i jedną posadę asystenta 2689

— 97. Uwzględniając pet. Ls. 1905 W. Bieńkowskiej, wd. po archiwiście Wydz. kraj., zezwala Sejm na dalsze wypłacenie jej dodatku dla córki Józefy Maryi dw. im., a to na przeciąg trzech lat, licząc od 19. marca 1903, w rocznej kwocie 280 K. 2690

— 98. Sejm przyznaje obecnemu kierownikowi oddz. chorób zakaźnych przy szpit. lwowskim Dr. W. Arnoldowi dodatek osobisty, wliczalny do emeryt. 800 K rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1903 2694

— 99. Upoważnia się Wydz. kraj., aby do emeryt. b. Dyrektora G. Neusera wliczył dodatek osobisty w kwocie 1.600 K. od dnia 1. listopada 1902 2695

— 100. Upoważnia się Wydział kraj., aby za podstawę do wymiaru emer. b. oficyała, K. Kality przyjął obok płacy etatowej także dodatek osobisty 600 K. od 1. maja 1903 począwszy 2695

— 101. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do udzielenia fundacyi domu podrzutków we Lwowie pożyczki w sumie 60.000 K w gotówce na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ i upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia w tym celu pożyczki w 4% obligacyach komunalnych Banku kraj. . . 2700

— 102. W etacie urzędników Oddz. techniczno-drogowego przy Wydziale kraj. zwija się z dniem 1. stycznia 1903 posadę pisarza etatowego, natomiast ustanawia się posadę asystenta manipul. z płacą 1.600 K rocznie, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 360 K rocznie i prawem do 3 (trzech) dodatków pięcioletnich po 100 K rocznie 2740

— 103. Uchwała finansowa na r. 1903.

I. na rok 1903 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w kwocie 24,043.826 K, a dochody własne tego funduszu w kwocie 9,774.510 K. 2816

II. na pokrycie niedoboru funduszu kraj. w r. 1903 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

Stronica

Uchwały:

a) dodatek do państw. podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5 procentowego podatku od domów wolnych po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państw. bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

c) opodatkowani w m. Krakowie, tudzież w powiatach: krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie II. ad a) wymienionych w wysokości 49 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 55 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków. . . . . 2816—17

III. Kwoty przyzwolone na rok 1903 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu kraj. w znaczeniu ściślejszem, nie mniej w funduszu kraj. w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszelkich zakładów kraj. będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy pozycyach funduszu kraj. w ściślejszem znaczeniu wymienionych szczegółowo w uchwale 2817

Trzecie czytanie uchwały (bez czytania) 2817

— 104. Emeryturę J. Hyczki, b. odźwiernego szpit. św. Łazarza, podwyższa się stale począwszy od dnia 1. stycznia 1904 r. w drodze łaski z kwoty 508 K na 600 K rocznie 2823

— 105. Dodatek na wychowanie dwóch synów p. K. Paszkowskiej, wd. po prym., przedłuża się każdemu z nich aż do ukończenia 26-go roku życia i podnosi każdemu od 1. stycznia 1904 r. z kwoty dotychczasowej 120 K na 240 K 2823

— 106. Uchwała o zmianie w etacie kraj. biura kolejowego . . . 2888

— 107. Kraj przyczynia się do kosztów budowy gmachu dla studyum rolniczego w Krakowie kwotą 10.000 K. 2919

— 108. Uchwała o zmianie w etacie Biura Patronatu Wydz. kraj. dla Spółek Oszcz. i Pożyczek 2968

— 109. Uchwała finansowa na r. 1904.

I. Na r. 1904 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w sumie 25,229.381 K, a dochody własne tego funduszu w sumie 10,677.466 K.

II. 1) Na pokrycie niedoboru funduszu kraj. w r. 1904 pobierany będzie dodatek do państw. podatków bezpośr. a mianowicie:

a) dodatek do państw. podatku gruntowego, do państw. podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5 procentowego podatku od domów wolnych, po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państw. bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2) Opodatkowani w m. Krakowie tudzież w pow. krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokości 52 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 58 halorzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1904 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu kraj. w znaczeniu ściślejszem, niemniej w fun-

Stronica

Uchwały:

duszu kraj. w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów kraj. będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy pozycyach funduszu kraj. w uchwale wymienionych 2996

Uchwalenie w trzeciem czytaniu 3004

— 110. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 2,076.000 K, a to w części z funduszów zostających pod jego zarządem, a w części w jednym z zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów (obligów) emisyjnych kraj. . . 2997—8

— 111. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem kraj. celem zbudowania zbiorników naftowych do 10.000 cystern, a skoro fundusz kraj. od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w miarę istotnej potrzeby, w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesyi sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę 3014

— 112. Sejm udziela Wydz. kraj. absolutoryum z rachunków funduszów, budżetem objętych, za lata 1900, 1901 i 1902. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkoln. kraj. z działu wydatków fund. szk. kraj. i kraj. fund. szk. emerytalnego za lata 1900, 1901 i 1902 . . . . . 3018—19

— 113. Sejm, zamknięcie funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902 przyjmuje do wiadomości 3019

— 114. Upoważnia się Wydz. kraj. do budowy domu dla kraj. szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 3056

— 115. Sejm obstaje przy swych uchwałach w sprawie przeniesienia c. k. Sądu powiat. ze Ślemienia do Suchy i utworzenia nowego c. k. Sądu powiat. w Jeleśni 3059

Uchwały sejmowe, (ob. Budżet, Formalne, Myta, Polecenia, Rada szk. kraj., Ustawy, Wezwania, Wybory, Wydział kraj).

Uczytel o subwencyę na wydawnictwo, petycya ruskiego Towarzystwa pedagogicznego i druga petycya 1261, 1518

— Załatw. budż. poz. 145. na r. 1903 2717

— Subw. na r. 1904 poz. 139. budż. wydatków 2847

Uhnów, (ob. Felicyanki).

Uhrynów-Sokal, droga, (ob. Myta).

Ujazd gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy łowieckiej 2152

Ukraińska biblioteka dla młodzieży, (ob. Ruskie Tow. pedag.).

Ulgi podatkowe, (ob. Dodatki, Elementarne, Mieszkania, Podatki, Przemysł, Skała).

Ulgi dla rezerwistów i służących w obr. kraj., (ob. Obrona krajowa).

Ulmannówna Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby 1902

Ulwański Jan, em. naucz., pet. o przyznanie piątego dodatku pięcioletniego . 1902

Umorzenie i oprocentowanie pożyczek kraj. Rubr. XIII. wydatków budżetu na r. 1903 . . . . . 2807—8

— na r. 1904 Rubr. XIII. budż. wydatków 2983

Ungiert Felicyan, naucz., pet. o policzenie lat służby 302

— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6

Unici XX. Chełmscy, tychże wdowy i sieroty — budż. poz. 84. na r. 1903 . 2702

— na r. 1904 budż. poz. 52. 2831

Uniwersyteckie wykłady powszechne, (ob. Wykłady).

Uniwersytet, (ob. Realnych szkół).

Uniwersytet im. ces. Franciszka I. we Lwowie:

— Wniosek rektora Rydygiera i tow. w sprawie kreowania klinik: chorób nerwowych i umysłowych, chorób dzieci, chorób krtani, gardła i nosa,

Stronica

Uniwersytet im. ces. Franciszka I. we Lwowie:
chorób usznych i kliniki dentystycznej, tudzież budowy odpowiednich gmachów na ich umieszczenie przy Uniwersytecie we Lwowie — Al. 139. 343—4, 410—11
— Sprawozd. Kom. sanit. — Al. 450. . . . . 2330—36
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego, Członka Wydziału kraj., Onyszkiewicza, X. Stojałowskiego, Czaykowskiego (powtórnie), sprawozdawcy Marsa i uchwalenie wniosków Kom. . 2330—36
— Interpelacya p. Oleśnickiego i towarzyszy w sprawie postępowania młodzieży akademickiej polskiej wobec zajść i demonstracyi przeciw Rektorowi . . . . . 2287—8
i odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2387—9
— Pet. Wydziału lekarskiego o subwencyę na budowę kliniki psychiatrycznej we Lwowie 204
— (ob. Szpital powszechny we Lwowie).

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie:
— Pet. młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie ułatwienia zapisu do Uniwersytetu sluchaczom obcopoddanym . . . 2283—4
— (ob. Szpital św. Łazarza).

Upaństwowienie kolei, (ob. Północna kolej).

Uprawa roślin okopowych: Wniosek (nagły) p. Struszkiewicza i tow. w sprawie przeprowadzenia akcyi dla poparcia uprawy roślin okopowych . . 1243
Uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie . . . . . 1243—4
— Uzasadnienie wniosku i przekazanie Kom. budżetowej . . . 1244
— Załatwienie (z Al. 475) 2920

Urbańska Edmundyna, sierota po wicedyrekt. oddz. rach. Wydziału kraj., pet. o zasiłek . . . . . 2040—41
— Załatw. z Al. 474. (budżet). 2690

Urlopy otrzymali, względnie swą nieobecność usprawiedliwili następujący posłowie i Członkowie Sejmu:

Brunicki na tydzień i powtórnie do końca sesyi . . . . . 1558 i 2841
Brykczyński na 2 tygodnie 1260
Ks. Czartoryski na 3 dni 1952
Dunajewski na 3 dni, następnie przedłużenie z powodu choroby . . 996, 1346
Dzieduszycki Klemens na 4 dni 2506
Federowicz na 2 dni 1781
Glidziuk na czas choroby 2506
Gołuchowski na 3 dni 996
Gorayski na 3 dni 1514
Gromnicki X. z powodu choroby 996
Hupka na 1 dzień 1260
Jahl do końca sesyi. 1260
Jędrzejowicz Adam na 3 dni 1514
Jędrzejowicz Stanisław na 3 dni 2068
Kępiński na 5 dni 1260
Kraiński Wincenty na 6 dni 2202
X. Krementowski do końca sesyi 1558
Krzysztofowicz na 3 dni 1649
Laskowski na 2 dni 2202
Lipiński na 5 dni 2202
Ks. Andrzej Lubomirski na 3 dni 1558
Męciński na 8 dni 1738
Milewski na 3 dni 996
Ochenkowski na 8 dni 1300
Paszkowski na 3 dni 996
Piętak na 3 dni i powtórnie na takiż czas . . . . . 996 i 1514
Piniński na 4 dni 2068
Płocki na 4 dni 1260
Potocki Roman na 4 dni i powtórnie do końca sesyi . . . . 2068 i 2155

Stronica

Urlopy:

Puzyna Roman do końca sesyi 1260
Sala na 2 dni 1781
Sanguszko na 3 dni 996
Skrzyński Adam na 3 dni 1514
Skrzyński Zdzisław na 3 tygodnie 1260
Starzyński na 3 dni i powtórnie . . . . . 996 i 2202
Struszkiewicz na 8 dni 1558
Szeptycki Jan na 3 dni i powtórnie . . . . . 996 i 1504
Tarnowski Stanisław na 4 dni 2113
Tarnowski Zdzisław na 2 dni i powtórnie do końca tygodnia . . . 2068 i 2202
Theodorowicz Antoni na 8 dni 1260
Truskolaski na 2 dni 2202
Tyszkiewicz na 3 dni 1260
X. Wilczkiewicz do końca sesyi 2993
Włodek Zdzisław na 3 dni 1558
Wodzicki na 3 dni i powtórnie na 4 dni . . . . . 996 i 2357
Wybranowski na 3 dni 996
Zagórski na 3 dni i powtórnie na czas trwania sesyi . . . . 996 i 2202

Urmań gm., (ob. Wolica).

Urszulanek Sióstr Zgomadzenie w Kołomyi, pet. o subw. na spłatę pożyczki zaciągniętej na budowę Zakładu naukowego 175
— Załatw. przy poz. 117. budż. wydatków na r. 1903 2716
— Pet. druga w tejże sprawie 1405
— Załatw. z Al. 475. . . . . 2840 i 2845

Urycz, (ob. Schodnica).

Urzędnicy krajowi, (ob. Wydział krajowy).

Urzędnicy fachowi rolniczy: Budż. na r. 1903 poz. 264 a) i b) wydatków . . 2751
— Budż. na r. 1904 poz. 254 a) i b) wydatków 2918

Uście biskupie-Bilcza, droga, (ob. Myta).

Uścieczko gm. — Uchwała odmawiająca zniżenia prestacyi szkoln. (z Al. 468) . 2448

Ustawa lasowa, (ob. Lasowa).

Ustawa łowiecka, (ob. Łowiecka).
— o tępieniu pomoru, (ob. Pomór).
— o biurach pośrednictwa pracy, (ob. Pośrednictwa).
— o włościach rentowych, (ob. Rentowe).

Ustawa o chorobach stadnych zwierząt: Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie orzekania c. k. Sądów o przekroczeniach z ustawy o chorobach stadnych zwierząt . . . . . 1696—7

Ustawa parcelacyjna, (ob. Parcelacya).

Ustawa wodna, (ob. Regulacye).

Ustawy w Sejmie uchwalone:
— 1. Ustawa o zezwoleniu gminie Radomyśl (powiatu Mieleckiego) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . 998—1000
— 2. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. m. Przeworska pow. łańcuckiego, na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1000—1002
— 3. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Turka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa . . . . . 1175—6
— 4. Ustawa o poborze kraj. opłaty komsumcyjnej od piwa . . [illegible]
— 5. Ustawa o uwolnieniu budynków mieszczących w sobie zdrowe i tanie mieszkania dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego domowo-czynszowego i od 5% towego podatku od dochodu z domów czasowo wolnych od podatku . . . . . 1237—8
— 6. Ustawa zezwalająca gm. Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku, dereniaku i t. p. 1330—2
— 7. Ustawa zezwalająca gm. Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku i dereniaku 1332—4

Stronica

Ustawy w Sejmie uchwalone:

— 8. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Zakopane pow. Nowotarskiego na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1334—5
— 9. Ustawa z uzupełnieniem §. 1. ustępu 2 lit. g. Ordynacyi wyborczej gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Nr. 9. Dz. u. kr. . . . 1391—2
— 10. Ustawa w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiat. w Wieliczce w celach sanacyi kasy oszczędności powiat. w Wieliczce na użyczenie poręki dla pożyczki 500.000 koron, względnie na zaciągnięcie przez reprezentacyę powiatu pożyczki w sumie 500.000 K. . . . 1426
— 11. Ustawa o zalesieniu ochronnem . . . . . 1434—9
— 12. Ustawa o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych 1439—43
— 13. Ustawa o zmianie obszarów Reprezentacyi powiatów w Rudkach i we Lwowie . . . . . 1455—6
— 14. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Nowa wieś narodowa pow. krakowskiego na pobór opłaty gminnej od psów 1532
— 15. Ustawa o poborze 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego 1617—18
— 16. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 Koron . . . 1632
— 17. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 Koron 1633
— 18. Ustawa nadająca szpitalowi w Skałacie charakter szpitala powszechnego i publicznego . . . . . 1798—9
— 19. Ustawa o zmianie obszaru Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach . 1799
— 20. Ustawa o zezwoleniu Reprezentacyi pow. Tarnobrzeskiego na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. . . . . 1822—3
— 21. Ustawa o publicznych biurach pośrednictwa pracy . . . 1919
— 22. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Skole pow. Stryjskiego na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1960—1
— 23. Ustawa nadająca szpitalowi w Kałuszu charakter szpitala powszechnego i publicznego 2033
— 24. Ustawa o obowiązku właścicieli domów w król. stoł. m. Lwowie połączenia domowych zbiorników kloacznych z kanałami miejskimi publicznymi oraz o opłatach gminnych za to połączenie . . . 2092—3
— 25. Ustawa o zezwoleniu gm. Leżajsk pow. Łańcut na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . 2209—10
— 26. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 koron . . . 2242—3
— 27. Ustawa o regulacyi potoku Błotni z dopływami . . . 2315—16
— 28. Ustawa o zabudowaniu i zalesieniu debr w gminie Zniesienie powiatu Lwowskiego . . . . . 2316—17
— 29. Ustawa o zabudowaniu i zalesieniu debr w gminie Mikołajów powiatu Żydaczowskiego . . . . . 2317—18
— 30. Ustawa o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyj kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy . . . . . 2318—19
— 31. Ustawa o podwyższeniu lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa . . . . 2319—20
— 32. Ustawa o podwyższeniu prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami . . . . . 2320—21
— 33. Ustawa o konserwacyi robót regulacyjnych na potokach Krzemienicy i Babulówce z dopływami, oraz na potoku Trześni 2321—3
— 34. Ustawa o wykonaniu budowy dróg wodnych w Król. Galicyi, Lodomeryi i w W. Ks. Krakowskiem w myśl §. 1. lit. d) ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66 2440
— 35. Ustawa nadająca szpitalowi w Tarnobrzegu charakter szpitala powszechnego i publicznego . . . . . 2514—15

Stronica

Ustawy w Sejmie uchwalone:
— 36. Ustawa o zezwoleniu gm. Jordanów pow. Myślenice na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 2516
— 37. Ustawa zmieniająca Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci 2593
— 38. Ustawa o zezwoleniu gm. Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku i t. p. napojów 2660—1
— 39. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 2661—3
— 40. Ustawa o zezwoleniu gm m. Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa . . . . . 2663—5
— 41. Ustawa pozwalająca król. stoł. m. Krakowowi pobierać opłaty gminne od napojów rozpalających do miasta wprowadzanych, lub w mieście wyrabianych i w niem zużywanych . . . . . 2667—8
— 42. Ustawa o czasowem uwolnieniu od dodatku do podatku dla funduszu kraj., tudzież od dodatków gminnych tych budowli w kr. st. m. Lwowie, które będą nowo wybudowane w miejsce 181 domów, jako przeznacznych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych . . . . . 2769—70
— 43. Ustawa o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacyi rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. ust. kraj. Nr. 103 2997
— 44. Ustawa wcielająca do m. Krakowa niektóre parcele, należące do gm. Grzegórzek 3005
— 45. Ustawa zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy kraj. z dnia 28. lipca 1897 Nr. 47. Dz. u. k., urządzającej prawne stosunki szpitali powsz. i publ. tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych . . 3022
Ustrzyki dolne gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, dereniaku i maliniaku 1332—4
Uszwica, rzeka, (ob. Melioracye).
Uwolnienie od dodatków kraj., (ob. Dodatki, Mieszkania, Przemysł).
Uwolnienie od podatków, (ob. Podatek domowy).
— (ob. Podatek gruntowy).
Wadowice gm. — Pet. gminy w sprawie założenia seminaryum nauczycielsk. męsk. w Wadowicach 300
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 368 . 1656—1686 i 1700—33
— Pet. Wydziału pow. w Wadowicach w sprawie przymusowego ubezpienia od ognia 1352
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. Komitetu paraf. w Wadowicach o subw. na budowę cerkwi . . 1464
— Załatwienie przy Rubr. XIV. budż. 2981
— Pet. dyetaryuszów Wydziału pow. w Wadowicach o unormowanie stosunku służbowego i wysokości płac 2283
— Pet. Wydziału powiat. w Wadowicach w sprawie wynagrodzenia za podwody 2355
(ob. Bursa, Ogrodnicze, Nazaretanek, Sokół, Terytoryalny).
Wagenknecht Izabela i Helena, córki sieroty po naucz., pet. o zapomogę . . 1351
— Załatwienie przy budż. fund. szkoln. 2708
Wakacyjnych kolonii dla dziewcząt, tow. we Lwowie, zasiłek stały poz. budż. 72. na r. 1903 2701
— Subw. na r. 1904 poz. budż. 70. 2829
— (ob Iwonicz, Koleżeński, Pedagogiczne, Rabka, Rymanów).
Waltenberger Antoni Tadeusz, pet. o zasiłek na ukończenie Akademii Sztuk pięknych — Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 . . 1332, 2727
Wały nadwiślańskie, (ob. Melioracye).
Wampierzów gm. — Pet. mieszkańców o zapomogę z powodu pożaru . . 1348
— Załatw. przy poz. 91b. budżetu wydatków na r. 1903 . . . 2702

Stronica

Warchałowska Marya, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 1561
— Załatw. przy budżecie funduszu szkolnego 2708
Warecki Aleksander, naucz., pet. o wynagrodzenie z powodu utraty pięciu dodatków pięcioletnich 1856
— Załatw. przy budżecie funduszu szkolnego 2708
— pet. tegoż o zapomogę dla sieroty po naucz., Eugeniusza Czyżdy, na dokończenie seminaryum nauczycielskiego w Sokalu . . . 1950
Watulewicz Józef ks., prob. łać. w Felsztynie, pet. o subw. na pokrycie kościoła 1608—9
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. na r. 1904 2878
Watykańskie archiwa — na poszukiwania w archiwum watykańskiem subw. poz. budż. 92b. na r. 1903. 2704
— Na rok 1904: Kredyt na ten cel. poz. 89b. 2832
Wawel zamek krakowski — Subw. na restauracyę katedry — poz. 193. budż. na r. 1903 i poz. 179. budż. na r. 1904 . . . . . 2729, 2868
— (ob. Konserwatorów grono).
— (ob. Interpel. p. Rottera i tow. Interpelacye).
— Kredyt na um. pożyczki przeznaczonej na restauracyę zamku poz. 500. budż. na r. 1904 2981
— Uchwała upoważniająca do zaciągnięcia pożyczki na koszta restauracyi Wawelu (z Al. 475) . . . . . 2997—8
Wawrzecka Sydonia, em. naucz., o policzenie lat służby 451
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
— Pet. tejże o podwyższenie emerytury 2284
Wędrowni, (ob. Nauczyciele).
Weinar Zofia, wdowa po naucz., pet. o pensyę wdowią 1305
— taż sama o pensyę wdowią i datek na wychowanie trzech synów . 1517
— Załatw. z Al. 505 3060
Werbiż gm., (ob Terytoryalny).
Wesołów gm. — Pet. gm. Wesołów, Kończyska i Lusłowice o uwolnienie od prestacyi szkolnych — (i druga pet). 1122, 1522
— Załatw. Spraw. Kom. budż. Al. 468 2448
Weteranów z r. 1863 opieki Tow. pet. o subw. — subw. poz. 50. budż. wydatków 1350
Weteranów z r. 1831 zasiłki poz. 83. budż. wydatków na r. 1903 . . . 2701
— Subw. na r. 1904 — poz. budż. 81. . . . . 2829—31
Weterynarskie Tow., (ob. Ordynacya, Przegląd).
Weterynaryi nauczyciel krajowy: budż. poz. 287. wydatków na r. 1903 . . 2751
— Budżet na r. 1904 poz. 278. wydatków 2919
Weterynaryjna Akademia we Lwowie. — Pet. grona Profesorów Adedemii o wstawienie do budż. kraj. kwoty 1.800 K na trzy stypendya dla słuchaczów tego zakładu i pomnożenie tych stypen. do 15 1605
— Załatw. przy poz. 279. budż. wydatków na r. 1904 2919
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Weterynaryjna Akademia, budżet poz. 286. a), b), c), na r. 1903 i poz. 277 a), b), c), na r. 1904 . . . . . 2751, 2919
— (ob. Bratnia Pomoc).
— (ob. Stypendya).
Weterynaryjna konwencya, (ob. Traktaty).
Weterynaryjne zarządzenia, (ob. Świnie)
Weterynarze przy galic. Tow. gospodarskiem i Tow. rolniczem w Krakowie, subw. kraju na ich opłacenie: Poz. budż. wydatków 308. na r. 1903 i 300. na r. 1904 . . . . . 2431, 2961
Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:
— 1. Sejm uchwalając ustawę o poborze krajowej opłaty komsucyjnej od piwa, jako najkorzystniejszą w danych okolicznościach reformę przejściową krajowej opłaty od piwa, domaga się od c. k. Rządu umożliwienia dalszej reformy, któraby usunęła obciążenie skarbu krajowego, oraz administracyi krajowej 1230
— 2. Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, by poczynił wszelkie ku temu przygotowania, ażeby

Wezwania:

Stronica

w terminie, kiedy upaństwowienie linij c. k. uprz. kolei Północnej cesarza Ferdynanda kontraktowo stanie się dopuszczalnem, to jest 1. stycznia 1904, wykupno ich rzeczywiście zostało dokonanem 1239

— 3. Wzywa się c. k. Rząd, aby o przedłożeniach odnoszących się do unormowania produkcyi cukru, interesa rolnictwa naszego kraju i związanego z nim przemysłu cukrowniczego w jak najszerszej mierze uwzględnił i nietylko istnienie tego przemysłu, ale i dalszy jego rozwój zapewnił . . . . . 1239—41

— 4. Sejm uchwala odnieść się do c. k. Rządu z prośbą o zarządzenie wszelkich środków, leżących w jego zakresie, ażeby administracya Państwa ze swej strony przyczyniła się do podtrzymania i poparcia przemysłu naftowego i kopalnictwa naftowego w kraju i zapewniła tym sposobem pracę dla tysiąca robotników w tym dziale dotąd zatrudnionych a zupełnem bezrobociem i nędzą zagrożonych . 1241—3

— 5. Sejm wzywa Rząd, aby wydał odpowiednie polecenie do c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu, respc. do c. k. władz administracyjnych podatkowych, by przysługujące budynkom Rad powiatowych, (o ile budynki te na cele publiczne i administracyjne są użyte), uwolnienie od podatku domowo-czynszowego i klasowego w każdym wypadku bezwarunkowo stosowały i uwzględniały 1418

— 6. Wzywa się c. k. Rząd, by na najbliższej sesyi Rady państwa przedłożył projekt ustawy przyznającej na dłuższy szereg lat uwolnienie od podatku gruntowego tym parcelom gruntowym, które celem odwodnienia za pomocą drenowania wejdą do spółki wodnej zawiązanej w myśl postanowień krajowej ustawy wodnej z 10. czerwca 1875 1420

— 7. Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. aby w jak najkrótszym czasie zechciał przystąpić do uregulowania sprawy podwodowej w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczane podwody w wysokości stosunkom tutejszo-krajowym odpowiadającej.

II. aby zanim to nastąpi, podniósł od 1. stycznia 1903 wynagrodzenie za podwody w drodze administracyjnej do wysokości w innych krajach monarchii mianowicie w krajach sąsiednich praktykowanej 1427

— 8. Wzywa się c. k. Rząd:

1. a) ażeby w myśl §. 8. ustawy o regulacyi rzek z dnia 18. września 1901 komisyę dla regulacyi rzek jak najrychlej powołał;

b) ażepy jak najprędzej w porozumieniu z Wydz. kraj. wydał rozporządzenie wykonawcze na podstawie §. 13. ust. o regulacyi rzek z dnia 18. września 1901 zawierające również regulamin dla komisyi dla regulacyi;

2. ażeby w porozumieniu z Wydz. kraj. w myśl §. 10. ustawy o regulacyi rzek jak najprędzej opracował ogólny program i obliczenie całych kosztów regulacyi i poddał rzeczony program uchwałom Komisyi dla regulacyi rzek.

3. a) Ażeby w sprawie trasy kanałów jak najprędzej się porozumiał z Wydz. kraj.;

b) ażeby przy ustanawianiu trasy dróg wodnych w Galicyi zapewnił bezpośrednie połączenie stoł. m. Lwowa z sięcią dróg wodnych.

c) Ażeby przy ustanowieniu trasy dróg wodnych (§. 10. ustawy z 11. czerwca 1901 nr. 66. dz. u. p.) starał się zapewnić budowę ich od Hruszowa, gdzie kończyć ma się kanał „Dunaj-Odra“, do Wisły pod Krakowem, z Krakowa zaś sztucznym kanałem spławnym prowadzonym pomiędzy Wisłą a linią c. k. kolei państwowych do Sanu;

d) ażeby postarał się o połączenie kanału „Wisła-San“ — tam, gdzie trasa najbardziej zbliży się do Nadbrzezia, odnogą spławną z Wisłą.

Stronica

Wezwania:

e) ażeby przy ustanowieniu trasy kanału Kraków-Sądowa Wisznia starał się zapewnić prowadzenie jej w pobliżu kolei Karola Ludwika a o ile techniczne względy na to pozwolą, na Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Przemyśl;

f) ażeby c. k. Rząd kanał „Wiedeń-Kraków, w myśl danych przyrzeczeń do roku 1912 bezwarunkowo wykończył;

4. ażeby ostateczną decyzyę w sprawie trasy kanału Kraków-Sądowa Wisznia oraz wypracowanie szczegółowych planów dla tejżo części kanału przyspieszył;

5. ażeby dla wykonania robót regulacyjnych wydatnie pomnożył liczbę sił technicznych w Namiestnictwie, upoważniając Namiestnika do mianowania tychże sił technicznych wszystkich stopni i do przyjmowania techników za kontraktem;

6. ażeby zatem dla kierunku gospodarstwem wodnem, którego poszczególne działy należą do kompetencyi ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa, utworzył albo ministerstwo robót publicznych z technikiem na czele, albo też pozostającą pod zarządem technika, a obejmującą wszystkie działy gospodarstwa wodnego dyrekcyę budowli wodnych;

7. ażeby jeszcze w ciągu roku 1904 utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcyę dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, t. j. dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, rewizyi projektów melioracyjnych, zabudowania potoków górskich i spółek wodnych 1429

— 9. Sejm wzywa Rząd:

1. ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników do budowli wodnych, a mianowicie, aby wyznaczył stosowną ilość stypendyów dla słuchaczów szkoły politechnicznej, jak niemniej odpowiednią dotacyę dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się przy budowlach wodnych;

2. ażeby rozszerzył zskres działania władz krajowych w sprawie budowli wodnych 1430

3. ażeby w myśl ustawy kanałowej przeprowadzenie budowy kanałów i regulacyę rzek połączył z wykonaniem robót melioracyjnych, a mianowicie odwadniania i nawodniania i roboty rzeczone uwzględnił w planach i kosztorysach kanałów i regulacyi rzek . 1430

4. ażeby przystąpił do regulacyi górnych biegów rzek programem regulacyi objętych i połączył je z nieodzownie potrzebnem zabudowaniem potoków g[illegible]kich i zalesieniem stoków gór . 1430

5. ażeby wobec podwyższenia funduszu melioracyjnego do kwoty 4 milionów koron i uchwały Izby poselskiej Rady Państwa, w moc której kwoty z rzeczonego funduszu mają być pomiędzy poszczególne kraje koronne równomiernie rozdzielone, szczupły udział Galicyi we funduszu melioracyjnym znacznie podwyższył . 1430

6. aby przedkładał corocznie Sejmowi sprawozdania komisyi dla regulacyi rzek 1430

7. ażeby jaknajrychlej przystąpił do przeprowadzenia regulacyi Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej 1430

8. ażeby przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacyi: a) Prutu powyżej Kołomyi, b) Czeremosza 1430

9. ażeby przedłożył projekty dążące do zmiany przepisów ustawy wodnej w tym kierunku, ażeby Rząd jako prowadzący regulacyę przedsiębiorca nie zabierał bez odszkodowania powstałych z cudzych gruntów odsypisk . . . . . 1430—31

Stronica

Wezwania:

— 10. Sejm wzywa c. k. Rząd:
aby przy prowadzeniu robót około regulacyi rzek i budowy kanałów zatrudniał przedewszystkiem siły krajowe, oraz czuwał nad sprawiedliwą zapłatą pracującym i zabezpieczeniem ich potrzeb pod względem zdrowotnym 1431

— 11. Sejm wzywa c. k. Rząd:
ażeby przystąpić do racyonalnego wyzyskania sił wodnych w naszym krajów, a poszczególnie siły spadku rzek na obszarach własnych w celu poparcia rolnictwa i przemysłu, zaś co do innych rzek i potoków poczynił stosowne pomiary 1431

— 12. Wzywa się c. k. Rząd, aby udzielił swego poparcia akcyi Wydziału krajowego około zakładania i rozwoju spółek oszczędności i pożyczek przez wyznaczenie na ten cel stałej subwencyi ze Skarbu państw· w wysokości odpowiedniej wydatkom w budżecie krajowym na rzeczoną akcyę uchwalanym 1432

— 13. Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał ustawę, dotyczącą wywłaszczenia dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych, któraby z uwzględnieniem danych stosunków ułatwiała najobszerniejsze zastosowanie elektryczności 1432

— 14. Wzywa się c. k. Rząd, by o ile możności w najbliższym czasie utworzył c. k. Sąd powiatowy w Alwerni 1433

— 15. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby od zgłoszeń o wyrębach i przerębywaniach drzewa na obszarach, objętych ustawą o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych, nie wymagał opłat stemplowych, a względnie, ażeby uwolnienie od tych opłat w drodze konstytucyjnej wyjednał 1444

— 16. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze konstytucyjnej zwolnienie od podatków na dłuższy szereg lat tych przestrzeni gruntów, które poddane zostaną zalesieniu ochronnemu, mianowicie:
a) zupełne zwolnienie przez lat 20, licząc od dokonania zalesienia, jeżeli zalesiona przestrzeń zamienioną zostaje na las wysokopienny a przez następnych lat 26 od połowy należytości podatkowej;
b) jeżeli zalesiona przestrzeń zamienioną zostaje na las niskopienny, albo średni (Nieder-oder Mittelwald) zupełne zwolnienie aż do czasu pierwszego wyrębu 1444

— 17. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do kosztów budowy, które mają być wykonane w kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie, subwencyą z funduszów państwowych w wysokości 50 procent . 1445

— 18. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze konstytucyjnej:
I. Zniósł rozporządzenie cesarskie z dnia 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. p. p. i wyjednał jak najrychlej ustawę karno-policyjną i ustawę o postępowaniu w sprawach karno-policyjnych, wymogom nowoczesnym odpowiadającą.
II. Przeprowadził jak najrychlej ustawę normującą materyalną prawno-cywilną odpowiedzialność wszelkich kategoryi urzędników państwowych za szkody, ich urzędowaniem wyrządzone . 1445—7

— 19. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej usunął powody wyjątkowego zatrzymania ponad przeciąg trzech lat żołnierzy, którzy ten czas służby odbyli 1482

— 20. Ponawiając rezolucyę Sejmu z dnia 13-go lutego 1894 r., wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie uzupełnił wykłady górnicze w c. k. Lwowskiej szkole politechnicznej urządzeniem V-go górniczo-hutniczego Wydziału 1504

— 21. Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie w Borysławiu, wynik tych dochodzeń zakomunikował Wydziałowi kraj. 1504

Stronica

Wezwania:

— 22. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby po myśli Najw. postanowienia z d. 4. czerwca 1869 i rozporządzenia całego Min. z 5. czerwca 1869 wprowadził co rychlej język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej i w znoszeniu się z innemi władzami w kraju do wszystkich c. k. urzędów i władz rządowych Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, podległych Ministerstwom: spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej w granicach Najw. postanowieniem z dnia 4. czerwca 1869 wskazanych 1508

— 23. Sejm wzywa Rząd o zasilenie kraj. funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska ze skarbu państwowego 1508

— 24. Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby wszystkie ulgi poczynione na rzecz rolników węgierskich przy dostawach zboża i ziemiopłodów dla c. i k. armii i obrony krajowej zaprowadził w Austryi, a poszczególnie w Galicyi;

2. ażeby bezpośrednie dostawy w drobnych ilościach zaprowadził nietylko jak dotychczas przy zakupnie zboża, ale także przy zakupnie wszystkich innych ziemiopłodów, a mianowicie siana, słomy, drzewa, mleka, masła itd.;

3. ażeby procent dostaw przemysłowych przez c. k. armię i obronę krajową w wysokości 25% drobnym przemysłowcom przyznany, do 50% podwyższył i drobnych przemysłowców z Galicyi, a w szczególności przemysł domowy przy dostawach domowych we wydatniejszej mierze uwzględniał;

4. ażeby żołnierzom należącym do ludności rolniczej, regularnie udzielał urlopów podczas żniw;

5. ażeby rezerwistów podczas żniw do służby nie powoływał;

6. ażeby przepisy zabraniające odbywania manewrów i ćwiczeń wojskowych podczas zniw i innych naglących robót polnych władze wojskowe w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ściśle wykonywały;

7. ażeby szkody zrządzone w czasie manewrów i ćwiczeń wojskowych w rejonach fortecznych sprawiedliwie wynagradzano;

8. ażeby c. k. Rząd przedłożył ciałom prawodawczym oparty na postępowaniu ustnem i jawnem, oraz na zasadzie oskarżenia i obrony projekt procedury karnej dla c. i k. armii;

9. ażeby c. k. Rząd albo postarał się o uchylenie przepisów ograniczających własność przez przymusowe wystawienie rewersów demolacyjnych w rejonach fortecznych, albo też za rzeczone z ustawą cywilną i ustawami zasadniczemi państwowemi sprzeczne ograniczenia własności, należycie wynagradzał . . 1510—11

Wzywa się rząd, aby wszystkie stare sprzęty i mundury wojskowe z wolnej ręki włościanom sprzedawał 1511

— 25. Petycyę gminy Kurniki odstępuje się Rządowi do przychylnego załatwienia 1591

— 26. Wzywa się Rząd, aby i innym gminom powiatu zbaraskiego mającym pretensye z tytułu budowy gościńca Tarnopol-Zbaraż do Rządu, należytość ich w najkrótszym czasie wypłacił . . . 1591

— 27. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele akcyi oby Towarzystw gospodarskich w kraju podjętej dla ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń w okolicach, w których hodowla świń jest zagrożona upadkiem wskutek panowania tam i zwalczania pomoru świń, przyznał obu Towarzystwom gospodarskim w kraju wydatne subwencye na czas, jak długo akcya wspomniana będzie potrzebną 1632

Stronica

Wezwania:

— 28. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby w porozumieniu z Wydz. kraj. ostatecznie unormował proceder opakowywania topek w papier w warzelniach, tudzież kontrolę nad tą robotą;

b) aby podniósł produkcyę soli warzonki w warzelniach na zachód najdalej położonych, przy równoczesnem zredukowaniu produkcyi w salinie kosowskiej do dawnych, dla zbytu w najbliższej okolicy zastosowanych rozmiarów;

c) ażeby przyspieszył o ile możności otwarcie ruchu w odbudowanej żupie w Dolinie;

d) ażeby gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło — nietylko tym, którzy zamieszkają gm., gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminy zamieszkują bez względu na oddalenie, ułatwił pobieranie surowicy celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła;

e) ażeby w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła 1644

— 29. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby czuwał nad tem, by prywatni handlarze solą nie sprzedawali soli będącej po cenach wyższych jak 6 K za cetnar metr. 1644

— 30. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania seminaryów nauczycielskich, tak w zachodniej jak i we wschodniej części kraju, a między niemi w Biały 1732

— 31. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich 1732

— 32. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej zatwierdził nowy Regulamin szkół ludowych 1732

— 33. Wzywa się c. k. Rząd, aby warstaty wyrobów betonowych, przez Wydz. kraj. lub Wydz. powiat. założone, celem dostarczania objektów potrzebnych do budowy i konserwacyi dróg publicznych nie opodatkowywał i nie uznawał ich za zakłady przemysłowe . . 1815

— 34. Sejm wzywa c. k. Rząd o wyjednanie w drodze ustawodawczej następujących zmian w ustawach o opodatkowaniu spirytusu, a względnie wzywa go do zmienienia dotyczących rozporządzeń:

1. Opłata kontrolna pobierana przez skarb w kwocie 3 K od każdego hektolitra spirytusu denaturowanego ma być zniesioną.

2. Przepisane środki denaturacyjne mają być zmienione na tańsze i nie wpływające ujemnie na przymioty spirytusu w zastosowaniu do celów przemysłowych.

3. Wszelkie zbyteczne utrudnienia denaturacyi spirytusu jak n. p. oznaczenie minimalnej siły na 90%, a minimalnej rocznej produkcyi na 60 hl. mają być zniesione.

4. Pobieranie akcyzy miejskiej od spirytusu denaturowanego ma być zniesionem, przyczem c. k. Rząd potrzeby finansowe tych miast uwzględnić powinien.

5. Taryfy kolejowe dla spirytusu denaturowanego powinny być znacznie niższe, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech 1817—18

— 35. Wzywa się c. k. Rząd, aby w miarę spodziewanego przybytku sił nauczycielskich zakładał nowe szkoły średnie 2020

— 36. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich, zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów w Galicyi, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet

Stronica

Wezwania:

mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich 2022

— 37. Wzywa się c. k. Rząd, aby ustanowił większą liczbę posad kraj. Inspektorów szkół średnich 2022

— 38. Wzywa się c. k. Rząd, aby naukę religii uczynił przedmiotem egzaminów dojrzałości 2025

— 39. Wzywa się c. k. Rząd, aby naukę historyi kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazyach 2025

— 40. Wzywa się c. k. Rząd, iżby, przy szkołach średnich zaprowadził dozór nad zdrowiem uczniów przez ustanowienie lekarzy szkolnych 2025

— 41. Wzywa się c. k. Rząd, by jaknajrychlej przystąpił do budowy budynku celem pomieszczenia gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu 2026

— 42. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby układ z Węgrami ochraniał nas przed zawlekaniem z Węgier chorób zaraźliwych zwierząt domowych lepiej niż to dotąd było i niż to czyni projektowana ugoda 2027

2. Ażeby koleje przedlitawskie nie woziły towarów węgierskich taniej niż nasze 2027

3. Ażeby ceny przewozu naszych produktów rolniczych na kolejach państwowych przy wywozie za granicę Monarchii zniżył do poziomu taryf transitowych przyznanych produktom rolniczym rosyjskim 2027

4. Ażeby zawierając traktaty handlowe z państwami środkowej i zachodniej Europy, w szczególności z państwem niemieckiem, starał się o uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków dla wywozu naszych zwierząt domowych, ryb, płodów gospodarstwa rolnego, drzewa, nafty i towarów przemysłu, z powyższą produkcyą surową związanego. Nowa ustawa niemiecka ograniczyła możność zniżenia ceł od czterech najważniejszych gatunków zboża, należy więc dla innych produktów gospodarstwa wiejskiego uzyskać o tyle korzystniejsze warunki wywozu do Niemiec, aby strata nasza choć w części pokrytą tem była 2030

5. Ażeby domagał się usunięcia wszelkich urządzeń handlowo-cłowych mających taki sam skutek, jak gdyby opłacano premię eksportową za wywóz płodów rolnych mianowicie zniesienia tak zwanych „Einfuhrscheine“ w obrocie handlowym z Austro-Węgrami 2032

6. Ażeby starał się o ścisłe wykonanie ze strony Niemiec konwencyi weterynaryjnej i o usunięcie nieuzasadnionych zakazów importu bydła i nierogacizny z Galicyi pochodzącego. Nowa umowa powinna być tak sformułowaną, iżby nie dopuszczała dowolnego, a z naszą krzywdą połączonego, stosowania postanowień w niej zawartych 2032

7. Ażeby w razie zawarcia traktatu z państwami bałkańskiemi rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, a przedewszystkiem nie zezwolił na przywóz zwierząt domowych z Rosyi i z krajów bałkańskich . . 2032

8. Ażeby nie przyznawał Serbii żadnych ulg cłowych dalej idących niż te, które posiadać będą inne państwa przez Austro-Węgry pod względem handlowym najżyczliwiej traktowane, ażeby dostatecznie wysokie cła i przed konkurencyą serbską produkta austro-węgierskie ochraniały . . . . . 2032—3

— 43. Sejm wzywa Rząd, aby w myśl rezolucyi sejmowej z dnia 4. maja 1900 ustanowił przy c. k. Namiestnictwie przynajmniej dwie po-

Stronica

Wezwania:

sady fachowo uzdolnionych wyższych urzędników, celem wykonywania zastrzeżonego c. k. Rządowi nadzoru nad Kasami oszczędności 2056

— 44. Sejm wzywa Rząd, aby w powyższym celu wstawioną została w najbliższy budżet państwowy odpowiednia kwota . . . 2056—7

— 45. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził reformę planu naukowego seminaryów nauczycielskich w tym kierunku, aby w jednych seminaryach unormowane było szersze i praktyczne wykształcenie gospodarcze, w drugich zaś wykształcenie formalne w językach, zaznaczając, że reforma ta niema pociągać za sobą obniżenia lat nauki i poziomu wykształcenia w seminaryach, ani też różnicy w uprawnieniu kandydatów kończących seminaryum do osiągnięcia posad nauczycielskich 2060

— 46. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną kraj., aby urządzała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę, niż dotychczas 2078

— 47. Stojąc przy uchwałach z dnia 19. stycznia 1888, 26. listopada 1889, 23. marca 1892, 20. maja 1893, 28. lutego 1894 i 4. maja 1900 wzywa c. k. Rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu krajowemu zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia wedle potrzeb kraju 2083

— 48. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia Sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły 2094

— 49. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowenia sądowego w sprawach niespornych, — a nim ta reforma nastąpi, polecił Sądom, by załatwiając pertraktacye spadkowe, usilnie się starały o równoczesne przeprowadzenie działów spadku 2094

— 50. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził zmianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i koszta z tem połączone były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz krajowy był obowiązany przyczyniać się do tych kosztów tylko pewną proporcyonalną kwotą 2095

— 51. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy . . . 2095

— 52. Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie w drodze konstytucyjnej przeprowadził ustawę normującą wynagrodzenie gmin za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania . 2096

— 53. Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby ściśle przestrzegał postanowień dzisiejszej ustawy łowieckiej odnośnie do tępienia dzików i ochrony przeciw szkodom wyrządzonym przez dzikie zwierzęta;

2. aby przepis o kartach myśliwskich i certyfikatach był wykonywany 2126

Stronica

Wezwania:

— 54. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na zasiłki stypendyjne dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie, przyznał corocznie stosowne kwoty, jak nie mniej, ażeby przyznane Akademii handlowej we Lwowie roczne zasiłki pomnożył 2128

— 55. Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie odpowiednich poleceń względem jaknajrychlejszego odpisania podatków na przeciąg lat 3 z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, gradobiciem, długotrwałą słotą lub innemi klęskami elementarnemi, a to bez wyczekiwana podań poszczególnych właścicieli, — tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnemi odpisał zaległości podatkowe. Sejm stwierdza, że klęski elementarne choć w nierównym stopniu dotknęły cały kraj, to też egzekucye podatkowe ustawą przyznane, winny być wszędzie wstrzymane 2236

— 56. Petycye L. s. 1.406 gminy Raysko o regulacyę Soły i l. s. 2.046 przysiółka Brzôza ad Wrzawy o wyjednanie u Rządu rosyjskiego zezwolenia na odprowadzenie wody przez terytoryum rosyjskie odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia 2314

57. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyszpieszył budowę projektowanego zakładu, który ma pomieścić klinikę położniczo-ginekologiczną i szkołę akuszerek w Krakowie, a nadto, aby wzniósł kosztem Skarbu państwa klinikę dla chorób umysłowych w Krakowie . 2330

— 58. Wzywa się c. k. Rząd, aby nie tylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, któraby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu Pańsku nadwyżkę, która będzie potrzebną, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nietylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż klinika chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna 2336

— 59. Wzywa się c. k. Rząd, aby wstawił na ten cel do preliminarza budżetowego na rok 1904 odpowiednią potrzebną kwotę dla natychmiastowego rozpoczęcia tych budowli 2336

— 60. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1° ażeby w zamian za nieaktywowany dotąd oddział keramiczny przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i w miejsce kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłu keramicznego we Lwowie;

2° ażeby przy szkołach państwowych we Lwowie i Krakowie urządził specyalne oddziały elekrotechniczne;

3° ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych oraz dla maszynistów kolejowych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

4° ażeby bezwłocznie przystąpił do założenia zawodowej szkoły ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu;

5° ażeby przy akademii handlowej we Lwowie utworzył t. zw. jednoroczny kurs abituryentów dla aspirantów bankowych i dążył do tego również przy wyższej szkole handlowej w Krakowie . 2395

— 61. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach, przez miasto ofiarowanych 2411

— 62. Wzywa się c. k. Rząd o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursu nafciarstwa 2411

— 63. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia lokalności szkoły przemysłowej we Lwowie i rozszerzenia jej działania dla bronzowników cyzelerów 2411

— 64. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem chemii fermentacyjnej, działem nafciarstwa i nauką budowy robót wodnych 2411

Stronica

Wezwania:

— 65. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Kołomyi i takiejże szkoły w Zakopanem 2412

— 66. Wzywa się c. k. Rząd o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi a co najmniej w stosunku do opłacanych podatków w porównaniu z innymi krajami, w Radzie państwa reprezentowanymi i do rozszerzenia akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych 2412

— 67. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w czasie możliwie jak najbliższym przejął krakowską wyższą szkołę handlową na etat państwowy 2413

— 68. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla ludności, dotkniętej elementarnemi klęskami w r. 1903 — mianowicie na zasiłki bezzwrotne i na pożyczki bezprocentowe 2414

— 69. Nadto wzywa się c. k. Rząd, ażeby dla poprawy paszy w okolicach dotkniętych powodziami przeznaczył do bezpłatnego rozdania pomiędzy hodowców bydła znaczniejszą ilość soli 2414

— 70. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy wydzierżawianiu prawa rybołowstwa na rewirach rybackich, oddawał pierwszeństwo tym oferentom, którzy dają gwarancyę, że prawo rybołostwa osobiście wykonywać będą — przyczem ludność miejscowa danego rewiru uwzględnioną być winna. 2419

— 71. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził rewizyę rozporządzeń wykonawczych do ustawy o rybołowstwie. (Dz. u. kr. Nr. 37. z r. 1890). . . . . 2419—20

— 72. Sejm, wzywa c. k. Rząd, aby utworzył w jak najkrótszym czasie przy jednym z wyższych państwowych zakładów naukowych w kraju stacyę biologiczną dla ryb, której głównem zadaniem byłoby badanie chorób ryb. 2420

— 73. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wziął w obronę prawa własności, a w szczególności prawa rybołowstwa gmin, położonych nad Białką tatrzańską, Dunajcem i Popradem, uszczuplone wskutek roszczeń ze strony węgierskiej.

Zarazem wzywa Sejm c. k. Rząd, by wziął w obronę rybaków wykonywujących rybołostwo na granicznej przestrzeni rzeki Wisły i w drodze dyplomatycznej upomniał się u rządu rosyjskiego, by neutralność pasu granicznego, w danym wypadku koryta Wisły, przez graniczną straż rosyjską szanowaną była 2420

— 74. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z mocy obowiązujących ustaw wydał odpowiednie zarządzenia, zdolne zapobiedz zanieczyszczaniu wód płynących odpadkami fabrycznymi (rafineryi i kopalni nafty, papierni, tartaków i t. p.) a wykroczenia przeciw tym zarządzeniom surowo karał, tudzież wydał odpowiednie zarządzenia, aby czas ochrony dla łowienia ryb był ściśle przestrzegany 2420

— 75. Sejm wzywa c. k. Rząd do możliwego obniżenia taryfy przewozowej na kolejach państwowych dla transportu żywych ryb, oraz do wydania odpowiednich zarządzeń, iżby transport mógł się odbywać także pociągami osobowymi w umyślnie do tego przysposobionych wozach 2420

— 76. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Do przyznania stałej subwencyi w kwocie 9.500 K rocznie na częściowe pokrycie kosztów Komisyi licencyonujących.

b) Do udzielenia znaczniejszej subwencyi na przeprowadzenie szczepień rozpoznawczych tuberkuliną w oborach zarodowych pełnej i pół krwi, przewidzianej reskryptem c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 22. sierpnia 1899 L. 3213 2431

Stronica

Wezwania:

— 77. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyą przepisanej, postarał się o wyjednanie środków pieniężnych na takie przyspieszenie budowy kanału spławnego „Dunaj-Odra“ i połączenia jego z Wisłą, ażeby najdalej do roku 1912 spławne połączenie Krakowa z Wiedniem było całkowicie wykończonem i w ruch wprowadzonem. Na ten wypadek Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem zobowiązuje się w zasadzie do pokrywania jednej ósmej części kwot, corocznie potrzebnych na oprocentowanie i amortyzacyę obligów dodatkowej pożyczki, jaka na ten cel przez państwo byłaby zaciągniętą . . . . . 2440—1

— 78. II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby roboty i przedsiębiorstwa przy budowie dróg wodnych wymienione w §. 4. dotyczącej tego przedmiotu ustawy krajowej, o których objęcie starałby się Wydział krajowy, były mu oddawane do wykonania nie inaczej, jak po cenach jednostkowych kosztorysu 2441

— 79. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej przystąpił do gruntowej rekonstrukcyi salin galicyjskich, by w nich zużyte i niedostateczne maszyny zastąpił nowemi i inne zaprowadził urządzenia nowoczesne — w interesie korzystniejszej eksploatacyi tudzież dla ochrony zdrowia i życia robotników 2449

— 80. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wydanie ustawy o długoletnich uwolnieniach od podatku gruntowego, dobrowolnie zalesionych od trzech ostatnich klas bonitacyjnych zaliczonych ról, łąk i pastwisk w jak najkrótszym czasie wyjednał 2450

— 81. Wzywa się c. k. Rząd o utworzenie na drodze żelaznej Karola-Ludwika w miejscowości Zarwanica stacyi towarowej . . . 2598

— 82. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał uznanie drobiazgowej sprzedaży napojów spirytusowych, w naczyniach zamkniętych, zawierających mniej niż 5 litrów, jako przemysł koncesyonowany . . 2682

— 83. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) Ażeby powiększył liczbę inspektorów kraj. i okręg., oraz utworzył posadę kraj. inspektora kursów i szkół rolniczych i sumę potrzebną na ten cel wstawił do preliminarza budżetu na rok 1905:

2) ażeby zwrócił szczególną uwagę na niedostateczną liczbę inspektorów szkolnych dla miasta Lwowa . . . 2707—8

— 84. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych . . 2711

— 85. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby prestacye szkolne prędzej i energiczniej ściągał 2712

— 86. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarzu wydatków państw. w znacznej mierze podwyższył kwoty przeznaczone na zasiłki w celu podniesienia rolnictwa i leśnictwa, oraz aby przeznaczył wyższe zasiłki na powyższe cele zarówno dla Tow. gospod. galic. we Lwowie, jak i dla Tow. roln.krakowskiego 2794

— 87. Sejm wzywa Wysoki Rząd:

1) ażeby w myśl uchwalonej przez Sejm ustawy o zalesieniach w budżecie na r. 1904 podniósł kwotę wydatku (Tytuł 36. poz. 9.) na zalesienie stoków gór nad brzegami rzek i potoków górskich, regulować się mających i wykonał je w Galicyi równocześnie z regulacyą rzek i potoków górskich i budową kanałów;

2) ażeby z leżących w kasach rządowych nisko oprocentowanych kapitałów pochodzących z wynagrodzenia za wywłaszczenie prawa propinacyi dóbr państwowych i funduszowych, nabywał dobra leśne nad brzegami rzek i potoków górskich regulować się mających 2796

— 88. Wzywa się Rząd, aby przystąpił czemprędzej do budowy nowego gmachu dla studyum rolniczego przy uniw. Jagiellońskim w Krakowie 2800

Stronica

Wezwania:

— 89. Wzywa się c. k. Rząd, aby na kolejach państwowych w Galicyi wprowadził ogrzewanie maszyn ropą 2803

— 90. Sejm wzywa c. k. Rząd po raz drugi, aby w sposób jak najbardziej energiczny ściągał od funduszów publicznych a w szczególności od kas chorych zaległe koszta leczenia w szpitalach krajowych 2821

— 91. Wzywa się c. k. Rząd, aby do preliminarza budżetu państwowego począwszy od roku 1904 wstawiał jako dotacyę państwową dla c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie zamiast dotychczasowych 40.000 koron sumę 50.000 koron 2832

— 92. Wzywa się c. k. Rząd, aby w uwzględnieniu pożyteczności kursów dla kobiet imienia Adryana Baranieckiego w Krakowie oraz niewątpliwej potrzeby zapewnienia wyższej uzupełniającej nauki dla kobiet, uznanej przez c. k. rząd tak przez dopuszczenie kobiet na uniwersytet, jak w stworzeniu dla nich kategoryi hospitantek, zechciał od r. 1904 wstawiać w budżet państwowy odpowiednią kwotę na utrzymanie powyższych kursów dla kobiet . . . 2846

— 93. Sejm wzywa Rząd, aby pomnożył na wszystkich szlakach w Galicyi odczuwany dotkliwie brak wozów przy pociągach osobowych . 2889

— 94. Wzywa się Rząd, aby zarządził, by urlopnicy nie kupowali pojedyńczo biletów jazdy przy kasie kolejowej i nie tamowali przystępu do kas — lecz w inny sposób odpowiedni 2889

— 95. Sejm wzywa Rząd, aby w myśl danych przyrzeczeń pensyę weterynarzy, zatrudnionych przy Tow. gospod. we Lwowie i rolniczem w Krakowie za lata 1902 i 1903 zaasygnował, i na przyszłość w równej mierze, jak to uczyni kraj, podwyższył 2961

— 96. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakupił znaczniejszą ilość rozpłodników, na co licząc co najmniej po 2.000 K. za sztukę, znacznego potrzeba nakładu;

aby poprawił zarówno jakość jak i powiększył ilość wysyłanych do Galicyi reproduktorów 2962

— 97. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby bezzwłocznie załatwił wnioski tarnopolskiej kasy oszczędności co do przeznaczenia części zysków na rzecz kraj. szkoły stolarstwa w Tarnopolu 2979

— 98. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłość stale zwoływał Sejm kraj. w takim czasie, by budżet kraj. mógł być corocznie uchwalany przed początkiem odnośnego roku, tudzież, by Sejmowi pozostawiony został potrzebny czas do gruntowego roztrząśnienia i załatwienia w zakres jego czynności wchodzących spraw 2998—3004

— 99. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby uchylił wszystkie w przedmiocie wywozu trzody z Galicyi wydane wyjątkowe rozporządzenia, aby przeto tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny handel trzodą w Galicyi traktował według tych samych przepisów, co handel innych krajów koronnych 3031

— 100. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w przyszłości nie naruszał przyznanego ustawą z dnia 29. stycznia 1880, galicyjskim władzom krajowym zakresu działania i t. d. 3031

— 101. Sejm wzywa Rząd:

1) ażeby w rozporządzeniu Minist. spraw wewnętrznych z d. 13. grudnia 1902 uchylił wyjątek ustanowiony w niem na niekorzyść Galicyi 3031

2) ażeby uchylił zawarte w rozp. z dnia 10. grudnia 1901 L. 135.005 z r. 1902 zakazy wywozu świń użytkowych i hodowlanych z Galicyi do innych krajów koronnych austryackich i ograniczył je do gmin, a względnie rejonów zarazą dotkniętych . . 3031

Wezwania:

Stronica

3) ażeby jaknajrychlej a najpóźniej do 1. stycznia 1904 zniósł zarządzony w obwieszczeniu z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacizną w Galicyi w gminach, a względnie okręgach wolnych od pomoru i zarazy swobodnie mógł się odbywać 3031

4) ażeby po zniesieniu rozp. z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 do okręgów pomorowych ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 celem zapobieżenia szerzenia się pomoru świń i zarazy pyskowo-racicowej wcielał tylko miejscowości zarazą dotknięte, lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydłem zarażonem z drugiej, nie dałoby się uniknąć, aby po zniesieniu stref zarządzał ścisłe zamykanie okręgów tylko w miarę konieczności, a to bez względu na granice powiatów politycznych i sądowych, oraz gmin katastralnych 3031

5) aby w celu dopilnowania ścisłego zamknięcia i kontumacyi poszczególnych gospodarstw, części gmin, albo i całych gmin, (minimalny rejon zapowietrzony) natychmiast po pojawieniu się pomoru lub zarazy exponował do tychże gmin dostateczną ilość organów c. k. żandarmeryi 3031

6) by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacizny galicyjskiej, tak w innych krajach koronnych, jak i za granicą, by spowodował i finansowo poparł powstanie urządzeń lub przedsiębiorstw, mających na celu ułatwienie tego zbytu . . . 3032

7) ażeby w podanych do publicznej wiadomości obwieszczeniach ograniczył wolność pędzenia świń z Węgier drogami przynajmniej w granicach obowiązujących w Galicyi rozporządzeń z dnia 9. stycznia 1903 L. 1.541 i 27. marca 1903 L. 24.902 . . 3032

8) aby nie naruszając tych ograniczeń handlu domokrążnego, które są niezbędne, poddał rewizyi obwieszczenie z d. 27. marca 1903 L. 24.902, i aby dozwolił w gminach, w których chów trzody się rozwija, a w których nie odbywają się targi, na osobno w tym celu ustanowionem i starannie desinfekcyonowanem miejscu, w pewnych z góry oznaczonych dniach, za powiadomieniem władzy i pod nadzorem c. k. żandarmeryi sprzedawać nierogaciznę . 3032

9) ażeby się natychmiast postarał o dokładniejsze pouczenie oglądaczy gminnych, którzy zakładają marki 3032

10) ażeby w gminach, w których świnie za pomocą marek poznaczono, ustanowił dla świń już poznaczonych stałe paszporty. 3032

— 102. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniesiony b. r. do Izby poselskiej projekt ustawy o tępieniu pomoru Nr. 1.717 cofnął, a przedłożył nowy projekt, w którym:

a) obowiązek wynagradzania za sztuki zabite, nietylko żadnego nie dozna uszczuplenia, ale jeszcze rozszerzonym zostanie.

b) uwagi w niniejszem sprawozdaniu zawarte, znajdą uwzględnienie 3032

— 103. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby ponownie władzom zalecił załatwianie spraw dotyczących pomoru i zarazy pyskowo-racicowej w jak najkrótszym przeciągu czasu.

b) aby władza powiatowa, otrzymawszy doniesienie o wybuchu pomoru lub zarazy, bezzwłocznie delegowała weterynarza, celem wydania zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, ale też, ażeby i z drugiej strony po otrzymaniu doniesienia o wygaśnięciu zarazy, zarządziła natychmiast, co potrzebne dla otwarcia gminy . . 3033

Stronica

Wezwania:

— 104. Sejm wzywa c. k. Rząd, by ponownie wydał zarządzenie, przyspieszające tok urzędowania w sprawie orzekania o wynagrodzeniach należnych za świnie wybite, względnie przez komisye przemysłowe na licytacyi sprzedane lub na rzecz państwa zawłaszczone, umożliwiając ich pełną wypłatę w terminie oznaczonym w §. 8. Ces. Rozp. z d. 2. maja 1899 (Dz. u. kr. Nr. 81) a w szczególności, by wydał zarządzenie, aby na poczet tych wynagrodzeń mogły być wypłacane bezzwłocznie przez przedstawiciela Rządu w Komisyi pomorowej zaliczki w wysokości $^3/_4$ należnego wynagrodzenia 3033

— 105. Sejm wzywa Rząd, aby zaopatrzył komisye pomorowe w wagi, potrzebne do ważenia zwierząt zabitych 3033

— 106. Sejm wzywa Rząd, aby zarządził ścisłe przestrzeganie przepisów o przeprowadzaniu desinfekcyi w zagrodach zapowietrzonych pomorem 3033

— 107. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wspólnie z Wydz. kraj. porozumiał się z Magistratami większych miast w kraju w celu zakładania jatek dla mięsa wągrowatego 3033

— 108. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dokładnie zbadał i usunął niedogodności na targu w St. Marx, poddał tenże targ wyłącznemu nadzorowi państwowych weterynarzy, aby postarał się o dostateczną ich liczbę w celu zapewnienia szybkości i dokładności oględzin i aby skłonił gminę m. Wiednia do odwołania wydanego z dnia 5. sierpnia 1895 L. 13.375 zakazu karmienia wołów na targu paszą skoncentrowaną 3033

— 109. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w moc obowiązujących przepisów skłonił gm. miejskie do zaopatrzenia targów w wagi na żywe bydło 3033

— 110. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o zniżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi, jakoteż o zniesienie obecnego systemu taryfowego zwanego: „ocenienie wagi na oko“ . . . . . 3033—4

— 111. Sejm wzywa c. k. Rząd, by pomnożył liczbę weterynarzy rządowych odpowiednio do rozległości kraju i liczebnego stanu trzody i bydła, tydzież, by zorganizował skuteczną i ścisłą kontrolę i stałą inspekcyę przez delegowanie organa fachowe nad urzędowaniem weterynarzy na prowincyi i zastanowił się nad odpowiednią organizacyą tej gałęzi służby tak, ażeby wykonywanie ustaw o zwierzęcych chorobach zakaźnych mogło się stać skuteczniejszem . 3034

— 112. Sejm wzywa Rząd, aby ustanowił płatne ze skarbu państwa niższe organa wykonawcze w celu zapewnienia skuteczności zarządzeniom ustaw 3035

— 113. Sejm wzywa Rząd, by dążył do podniesienia stopnia zawodowego wykształcenia weterynarzy, szczególnie w dziedzinie bakteryologii przez hojniejsze uposażenie Akademii weterynaryi we Lwowie i jej klinik, przez połączenie z nią zakładu dla badania naukowego chorób zaraźliwych, oraz przez wydatniejsze poparcie instytutu weterynaryjnego w Krakowie 3035

— 114. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie zwołał ankietę, której skład wskaże Wydz. kraj. w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem we Lwowie w sprawie hodowli i handlu nierogacizną w Galicyi i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził, co należy, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi tej gałęzi gospodarstwa krajowego 3035

— 115. Sejm wzywa Rząd, aby podatek konsumcyjny na targu w St. Marx był pobierany nie od sztuk, ale od jej wagi 3035

Stronica

Wezwania:

— 116. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:
1. w razie przekształcenia szkół realnych z siedmiu na ośmioklasowe, abituryentom tych szkół otworzył przystęp w charakterze uczniów zwyczajnych do tych nauk uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, których podstawą są nauki matematyczne, przyrodnicze i na wydział medyczny;
2. ażeby zapewniwszy to uprawnienie, przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek do zmiany w krajowej ustawie o szkołach realnych, polegającej na uzupełnieniu tych szkół ósmą klasą . 3045

— 117. Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie z dnia 2-go czerwca 1902 r. w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu, wynik zakomunikował Wydz. kraj. tudzież zasięgnął opinii Wydz. kraj. i stron interesowanych w sprawie nowych przepisów policyjno-górniczych dla kopalń zawierających minerały żywiczne, przed ogłoszeniem ich w dzienniku ustaw i rozporządzeń państwowych 3056

— 118. Wzywa się Rząd, aby zmusił akcyjne Tow. Chropińskie, jako koncesyonaryusza kol. lok. Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto, do dopełnienia warunków koncesyi i otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na tejże kolei 3058

— 119. Wzywa się Rząd, by jak najrychlej przystąpił do budowy budynku, celem pomieszczenia gimn. Franciszka Józefa w Tarnopolu . . 3058

— 120. Sejm wzywa Rząd, aby w interesie podtrzymania hodowli koni w Monarchii, a przedewszystkiem w Galicyi, przyszedł hodowcom z pomocą:
a) przez podwyższenie ceny dotyczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remonty z 650 do 700 K na 800 do 900 koron a za dostarczane komisyom odnośnym na potrzebę c. k. armii 3-letnie źrebaki ceny dotychczasowe, 650 do 800 K na 900 do 1000 K
b) przez oddawanie z pułków kawaleryi do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności włościanom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu pod warunkiem, że oni zobowiążą się klacze te z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rokrocznie ogierami rządowymi względnie licencyonowanymi 3061

— 121. Sejm wzywa c. k. Rząd wobec przyjętego projektu nowej taryfy autonomicznej w Niemczech, aby przy zawarciu traktatów handl. uzyskał znaczne obniżenie cła ustanowionego przez tę taryfę na konie z Austro-Węgier do Niemiec eksportowane, tudzież aby ochronił chów koni w Monarchii od konkurencyi zagranicznej przez nałożenie na konie wprowadzane do Austro-Węgier wyższego cła 3062

— 122. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy sprzedaży wymustrowanych a do hodowli zdatnych klaczy postępowano w ten sposób, aby nie sprzedawano ich jak dotąd w skoncentrowanych miejscach t. j. przy komendach korpuśnych, ale by takowe sprzedawane były przy każdym pułku kawaleryi, gdzie tenże jest stacyonowany . . 3062

— 123. Petycyę Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37. Dz. p. p. odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia . . 3063

— 124. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do uregulowania we właściwej drodze emigracyi tak stałej, jak i czasowej 3066

— 125. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd o zasilenie kraj. funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. i k. wojska ze skarbu państwowego 3067

Wędlarnie — Wniosek p. Trzecieskiego i tow. w sprawie o zaopiekowania się przemysłem wędliniarskim — Al. 87 . . . . 209, 282—6

— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 322 1447

— W rozprawie głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy Krzysztofowicza . 1447

Stronica

Węgrzynek Marya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią i datek dla dziecka . 206
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkolnej 2086
Wiar rzeka, (ob. Grązziowa).
Widaczowa gm., (ob. Terytoryalny).
Widerbar Karolina, wd. po naucz. pet. o dar z łaski 1950
— Załatw. z Al. 474 2708
Wiecu ludowego Prezydyum w Tarnobrzegu, pet. o regulacyę dopływów Trześniówki 1349
— Załatw. z Al. 448 2315
Wiec powszechny naucz. lud., (ob. Nauczyciele).
Wiedeń. Subwencya dla Kościoła polskiego w Wiedniu.
— (ob. Polski).
— (ob. Biblioteka, Gwiazda, Stowarzyszenia zapomogowe, Przytulisko, Strzecha).
Wiedza i Praca czasopis. ło, (ob. Haraszkiewicz M.).
Wieliczka — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Wieliczce na udzielenie poręki dla pożyczki 500.000 K., którą ma zaciągnąć pow. Kasa oszczędności w Wieliczce — Al. 139 . . . 426
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 207 . . . . . 1421—26
— W rozpr. głosy sprawozd. p. Maiss, p. Stańskiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego), Paszkowskiego, Stapińskiego, Maryewskiego i sprawozdawcy . . . . . 1421—26
— Odrzucenie wniosku p. Stapińskiego i uchwalenie proj. ustawy . . 1426
— Pet. Wydziału pow. w Wieliczce w sprawie poświadczeń odbioru pieniędzy przez władze podatkowe 1739
— (ob. Myta, Sokół).
— (ob. Terytoryalny).
Wielkie Oczy gm., (ob. Drogi).
Wierny Jakób, uczeń Ak. sztuk pięknych, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w rysunkach 1604
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Wiertnicza szkoła, (ob. Górnicza).
Więźniowie. Wniosek p. Huryka i tow. w sprawie zatrudnienia więźniów w zakładach karnych przebywających robotami — Al. 381 . . 1743—4, 1790
Więźniów uwolnionych opieka. — Towarzystwo we Lwowie, pet. o subw. . . 996
poz. budż. 86. na r. 1903 i poz. 84. na r. 1904 . . 2702 i 2831
Wikarych Księży płace. Wniosek p. Potoczka w sprawie polepszenia bytu i regulacyi płac księży wikarych — Al. 2047 . . . . 1995, 2047
— (ob. Religijny fundusz).
— (ob. Strusów).
Wiktorania gm. Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania żandarmeryi w gm. Wiktorania pow. Stanisławowskiego . . 2578—9
Wiktorowa, nauczycielka, (ob. Gdów).
Wilamowice gm. Pet. Zwierzchn. gm. o utworzenie Sądu powiat. z siedzibą w Wilamowicach 2282
Wilczkiewicz Antoni, ks. proboszcz w Oleśnie, o subw. na dokończenie szpitalika parafialnego tamże 1349
— Załatw. przy poz. 71. budż, wydatków na r. 1903 2701
Wilkowyja gm. — Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie przywrócenia osadzie Wilkowyja charakteru samoistnej gminy 1993
Nie przyszedł do pierwszego czytania.
Wincentego à Paulo Tow., (ob. Dobroczynności).
— (ob Internat).
Winterowa Paulina, naucz., pet. o policzenie lat służby 1172
— druga pet. w tejże sprawie 2282
Winterowski Leonard, artysta malarz, pet. o subw. na dalsze studya . . . 1740
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903. 2727
Wisła, (ob. Melioracye).
Wisły obwałowanie, (ob. Melioracye, Ustawy).

Stronica

Wisłok rzeka, (ob. Besko, Melioracye).
Wiśniewski Seweryn, były wędrowny naucz., pet. o zaopatrzenie na starość . . 1604
Wiszenka, potok, (ob. Myta)
Wiszomirski Emil, naucz. emeryt., pet. o podwyższenie emerytury . . . 76
— Sprawozd. Kom. szkolnej 2144
Witkowski Józef, naucz., pet. o policzenie lat służby 450
— Załatw. odmowne . . . . . 1585—6
Władyka Wawrzyniec, naucz., pet. o policzenie lat służby 1521
Włościański kredyt, (ob. Bank krajowy).
Wnioski samoistne posłów i członków Sejmu.
— 1. Baworowskiego w sprawie powiększenia liczby składów drzewa z lasów państwowych w miejscowościach bezleśnych i sprzedawania drzewa po cenach sprzedaży przedsiębiorcom eksploatacyi lasów państwowych. Al. 268 — (ob. Drzewa, Składy) 1248, 1276
— 2. Bohaczewskiego (nagły) o zapomogę dla pogorzelców gm. Dubszara 2147
— przekazanie do kom. budżetowej (ob. Dubszara) . . . 2147
— 3. Buynowskiego (nagły) w sprawie cofnięcia rozporządzenia c. i k. Ministerstwa wojny w sprawie zatrzymania żołnierzy w szeregach po dniu 1-go października 1903 (ob. c. i k. Armia) . . 1277—9
— 4. tegoż w sprawie wydania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia Al. 333 (ob. Asekuracya) . . . . 1458, 1473—4
— 5. Cieleckiego w sprawie założenia seminaryum naucz. o kierunku rolniczym Al. 86 — (ob. Szkoły ludowe) . . 210—11, 281—2
— 6. tegoż w sprawie zbadania przyczyn upadku rolnictwa i środków do jego podniesienia Al. 116. — (ob. Rolnictwo) . . 304, 369
— 7. Cieńskiego w sprawie urządzenia składów drzewa na Podolu i Pokuciu Al. 267. — (ob. Drzewa składy) . . 1248, 1275—6
— 8. tegoż w sprawie rozszerzenia zakładu sadowniczego w Zaleszczykach Al. 356 — (ob. Sadowniczy) . . . 1554—5, 1569—70
— 9. Czajkowskiego Wład. Wiktora (nagły) w sprawie przyznania zapomogi dla pogorzelców m. Monasterzyska i wsi Folwarki. Przekazanie do komisyi budżetowej (ob. Monasterzyska) . 1409—10
— 10. Dzieślewskiego w sprawie uregulowania w drodze ustawy wywłaszczeń dla celów budowy przewodów elektrycznych i zastosowania elektryczności Al. 143 — (ob. Elektryczność) . 389, 434—5
— 11. Federowicza w sprawie uwzględnienia przemysłu krajowego przy budowlach inwestycyjnych państwa, kraju, powiatów i gmin. Al. 403. — (ob. Przemysł) . . . . 1694—5, 1956—60
— 12. Fruchtmana (nagły) w sprawie wynagrodzenia miast posiadających prawo propinacyi za zniesienie tego prawa . . . 2503
Przekazanie Kom. gminnej — (ob. Propinacyi prawo) . . 2504
— 13. Garapicha w sprawie dostaw dla armii i złagodzenia ciężarów wynikających z powinności wojskowych Al. 140. — (ob. Armia) 98, 188, 426
— 14. Gniewosza z projektem krajowej ustawy lasowej Al. 108. — (ob. Lasowa) . . . . . 353—4
— 15. Gnoińskiego Jana, w sprawie zmiany przepisów denaturyzacyi spirytusu Al. 118. — (ob Spirytusu opodatkowanie). 305, 347
— 16. tegoż w sprawie zorganizowania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju Al. 382. — (ob. Wycieczki). . . 1775—6, 1790—2
— 17. Gnoińskiego W., w sprawie uznania drogi: Radziechów-Łopatyn-Brody za drogę krajową. Al. 132. — (ob. Drogi). 342, 408—9
— 18. tegoż (nagły) w sprawie przyznania zapomogi dla pogorzelców m. Złoczowa, uzasadnienie i uchwała nagłości, przekazanie Kom. budżetowej. — (ob. Złoczów). . . . . 1408—9
— 19. Goetza w sprawie ustanowienia krajowej Kom. dla regulacyi rzek i ochrony dotychczasowych robót regulacyjnych na rzekach, które obecnie mają być regulowane. Al. 278. — (ob. Regulacya). . . . . 1285, 1324—7

Stronica

Wnioski:

— 20. Hupki w sprawie uwolnienia od podatku gruntowego ról dobrowolnie zalesionych. Al. 373. — (ob. Podatek). . . 1696, 1746—7

— 21. Huryka i Ostapczuka w sprawie zwolnienia gmin wiejskich od agend poruczonego zakresu działania. Al. 300. — (ob. Poruczony zakres działania). . . . . 1397—8, 1417

— 22. Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie. Al. 299. — (ob. Stanisławów). . . . . 1398, 1416—7

— 23. tegoż w sprawie konkurencyi dla ubogiej ludności, wskutek zajęcia więźniów z zakładów karnych przy robotach. Al. 381. — (ob. Więźniowie). . . . . 1743—4, 1790

— 24. tegoż (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi dla pogorzelców w gminie Wołczkowie i Dubowcach. Przekazanie Kom. budżetowej (ob. Dubowce) . . . . . 2034—35

— 25. tegoż (nagły) w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom gminy Rybne. Przekazanie go Kom. budżetowej. — (ob. Rybne). . . 2565—6

— 26. Huzy w sprawie opłat stemplowych od skryptów, kwitów i deklaracyi extabulacyjnych do kwoty 1000 K. i od podań w sprawie intabulacyi lub extabulacyi tych aktów, tudzież zniesienia należytości intabulacyjnej przy wpisach do wysokości 1000 K. Al. 361. — (ob. Należytości). . . . . 1597, 1614—15

— 27. Jaworskiego Apolinarego (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Bezbrudach. Przekazanie Kom. budżetowej. — (ob. Bezbrudy). 1342

— 28. Korola (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi dla pogorzelców w Soposzynie pow. Żółkiewskiego. — (ob. Soposzyn). . . 1284

— 29. tegoż (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom w Żółtańcach. Przekazanie Kom. budżetowej. — (ob. Żółtańce). 1568—9

— 30. tegoż (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Hłyniany. Przekazanie Kom. budżetowej. — (ob. Hłyniany). . . 1687

— 31. Kozłowskiego w sprawie ochrony interesów kraju przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych. Al. 61. — (ob. Traktaty). 160, 184

— 32. Kramarczyka w sprawie zniesienia ustawy państwowej z dnia 12. lipca 1896 Dz. u. p. nr. 118. o odpisach podatku gruntowego z powodu klęsk elementar. i utworzeniu odrębnego fuuduszu na pomoc dla dotkniętych klęskami elementarnemi w Galicyi. Al. 414. — (ob. Elementarne). . . . . 2043, 2071—74

— 33. Krzysztofowicza w sprawie przeniesienia doświadczalnej stacyi chemiczno-rolniczej z Dublan do Lwowa. Al. 362. — (ob. Rolnicze stacye). . . . . 1598, 1615—17

— 34. Lubomirskiego Kazim. (nagły) w sprawie pomocy dla gminy Juszczyn nawiedzionej pożarem — przekazanie do Kom. budżetowej — (ob. Juszczyn) . . . . . 1644—45

— 35. tegoż w sprawie gwarancyi kraju dla kolei Podgórze-Myślenice-Lubień Al. 130. — (ob. Koleje) . . . . . 341, 402—5

— 36. Maissa w sprawie urządzeń i eksploatacyi salin galicyjskich — Al. 402. — (ob. Saliny) . . . . . 1817—8, 1954—6

— 37. Marsa w sprawie budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica — Al. 275. — (ob. Koleje) . . . . . 451, 1319—20

— 38. Maryewskiego w sprawie udzielenia funduszu 1,000 000 K. na pożyczki dla dotkniętych klęską powodzi — Al. 291 — (ob. Elementarne) . . . . . 1286, 1383—4

— 39. tegoż w sprawie budowy sanatoryów dla chorych na gruźlicę — Al. 380. — (ob. Gruźlica) . . . . . 1694, 1788—9

— 40. Mazikiewicza (nagły) o przyznanie zapomogi dla pogorzelców w Hrebennem, przekazanie wniosku kom. budżetowej (ob. Hrebenne) 2565

Stronica

Wnioski:

— 41. Merunowicza (nagły) w sprawie upaństwowienia kolei północnej ces. Ferdynanda — (ob. Północna kolej) . . 1238—9
— 42. tegoż w sprawie objęcia przez kraj galicyjskich dóbr kameralnych i funduszowych — Al. 332 — (ob. Dobra) . 1458, 1472—3
— 43. tegoż (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców w gm. Trościaniec, przekazanie do kom. budżetowej — (ob. Trościaniec) 2276
— 44. Męcińskiego (nagły) w sprawie zbadania przyczyn krytycznego położenia kopalnictwa naftowego, przedłożenia odpowiednich wniosków i wydanie zarządzeń leżących w zakresie działania Rządu dla podtrzymania i poparcia tego przemysłu — (ob. Naftowy przemysł) . . . . . 1241—43
— 45. Milewskiego w sprawie kredytu na budowę zbiorników naftowych. Al. 407 — (ob. Ropa) . . . . 2035, 2045—7
— 46. Mogilnickiego o uchylenie rozporządzenia cesarskiego z dnia 20. kwietnia 1854 r. Al. 64. — (ob. Rozporządzenia) 165, 190
— 47. tegoż (nagły) w sprawie polecenia Wydziałowi kraj., by wezwał Wydz. pow. w Rohatynie do przedłożenia jak najrychlej wykazów szkód gradobicia w pow. Rohatyńskim — (ob. Elementarne) 1283
— 48. tegoż (nagły) w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Zalipie pow. Rohatyńskiego (ob. Zalipie) 1284
— 49. tegoż (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców w gminie Czerniów, przekazanie do kom. budż. — (ob. Czerniów) . . 1775
— 50. tegoż (nagły) w sprawie pomocy dla pogorzelców w Lipicy górnej, przekazanie do kom. budżetowej. — (ob. Lipica). . 2350—1
— 51. Oleśnickiego (nagły) w sprawie cofnięcia rozporządzenia c. i Ministerstwa wojny zatrzymującego żołnierzy w służbie ponad 3 lata. (ob. Armia) . . . . . 1279—80
— 52. tegoż (nagły) w sprawie wezwania Wydziału kraj. do natychmiastowego zarządania od Wydziałów pow. w Bohorodczanach, Brodach, Brzeżanach, Rawie, Starym Samborze, Kałuszu, Trembowli, Zaleszczykach i Złoczowie, by jak najrychlej przedłożyły cyfrowe wykazy szkód elementarnych zrządzonych gradobiciem. (ob. Elementarne) . . . . . 1280—83
— 53. tegoż w sprawie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej. Al. 298 — (ob. Ordynacya) . . 1286, 1295
— 54. tegoż (nagły) w sprawie wezwania do Rządu o zarządzenie odpisania podatków w okolicach dotkniętych klęską i polecenia Wydziałowi kraj., by bezwłocznie wezwał wszystkie Wydziały pow. okolic dotkniętych klęską do przedłożenia planów robót publicznych, przekazanie kom. budżetowej i podatkowej. (ob. Elementarne) 1553—4
— 55. tegoż w sprawie zmiany systemu dwutypowego w szkołach ludowych. Al. 357 — (ob. Szkoły ludowe) . . 1555, 1570—1
— 56. tegoż w sprawie zmiany statutu Banku kraj. w postanowieniu traktującem o językach, w jakich może być podpisywana firma Banku. Al. 430 — (ob. Bank kraj.) 1998, 2124
— 57. Ostapczuka wspólnie z Hurykiem. (ob. wyżej Huryk nr. 21)
— 58. tegoż (nagły) w sprawie pomocy dla pogorzelców w gm. Łubianki wyżne w pow. Zbaraskim, przekazanie kom. budżetowej. (ob. Łubianki wyżne) 1410
— 59. Pawlikowskiego (nagły) w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Lachowice zarzeczne, przekazanie kom. budżetowej. (ob. Lachowice) 1686
— 60. Paygerta w sprawie utworzenia biura statystycznego dla przemysłu w Wydziale kraj. i założenia tkalni mechanicznej — Al. 265 — (ob. Przemysł) . . . . 1113—4, 1269—74
— 61. Potoczka o polepszenie bytu i regulacyę płac księży wikarych. Al. 408 — (ob. Wikaryeh) 1995, 2047

Stronica

Wnioski:

— 62. Rutowskiego w sprawie organizacyi kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych — Al. 285 — (ob. Przemysł) 490, 1367—71

— 63. tegoż w sprawie unormowania sprawy parcelacyi w drodze ustawodawczej Al. 286 — (ob. Parcelacya) . . 547, 1371—3

— 64. tegoż z projektem statutu dla gminy Zakopane. Al 404. — (ob. Zakopane) . . . . . 1877—98, 2003—7

— 65. Schätzla (nagły) w sprawie zbadania położenia ludności w Schodnicy, Borysławiu i sąsiednich kopalniach i obmyślenia dla niej pomocy — (ob. Borysław) . . . . . 1245—47

— 66. tegoż (nagły w sprawie pomocy doraźnej dla pogorzelców w Złoczowie, przekazanie do kom. budżetowej — (ob. Złoczów) . 1409

— 67. tegoż (nagły) w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli w Złoczowie, przekazanie komisyi — (ob. Złoczów) . . 1645

— 68. tegoż w sprawie utworzenia seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach — (ob. Brzeżany) 2572

— 69. Skołyszewskiego w sprawie cofnięcia rozporządzenia Ministerstwa wojny zatrzymującego żołnierzy w służbie ponad 3 lata . 1310 Z powodu nieobecności wnioskodawcy cofnięty z porządku dziennego — (ob. Armia) 1384

— 70. Sozańskiego (nagły) w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Łukawica. Przekazanie Kom. budżetowej. (ob. Łukawica) 1686—7

— 71. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich. Al. 115. — (ob. Język) . . . 262, 368—9

— 72. tegoż w sprawie wypłaty należnych gminom dodatków gminnych od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi. Al. 137. — (ob. Propinacyi prawo). 262, 330, 414

— 73. tegoż w sprawie zniżenia kar wojskowych za niestawienie się do wojska względnie do ćwiczeń wojskowych tym wychodźcom, których stosunki majątkowe do wychodźtwa zmusiły. Al. 274. — (ob. Wychodźtwo) . . . . . 1009, 1312—18

— 74. tegoż (nagły) w sprawie cofnięcia rozporządzenia c. i k. Ministerstwa wojny w sprawie zatrzymania w służbie żołnierzy ponad 3 lata — (ob. c. i k. Armia) 1279

— 75. tegoż w sprawie ogłaszania i doręczania posłom i redakcyom pism krajowych sprawozdań sejmowych i przedłożeń Wydziału kraj. Al. 289. — (ob. Sprawozdania) . . . 491, 1376—7

— 76. tegoż w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu nierogacizną. Al. 290. — (ob. Świnie) . . . 1285, 1377—83

— 77. tegoż (nagły) w sprawie wstrzymania egzekucyi wdrożonej przeciw stronom konkurencyjnym do regulacyi Wisłoka i dopływów w Besku. Przekazanie Komisyi gosp. kraj. (ob. Besko) 2276

— 78. Starucha w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kośc. Al. 152. — (ob. Konkurencya) 422, 467

— 79. tegoż w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom w powiatach Lisko, Turka i Sanok. Al. 375. (ob. Sól bydlęca). 1698—9, 1748

— 80. tegoż (nagły) w sprawie zapomogi dl pogorzelców gm. Szarańczuki. Przekazanie Kom. budż. (ob. Szarańczuki) . . 1774—5

— 81. Stojałowskiego w sprawie opodatkowania wstępu na widowiska i zabawy z muzyką odbywane. Al. 120. — (ob. Opłaty kraj.) 306, 377

— 82. tegoż w sprawie uzupełnienia ustawy o reprezentacyach powiatowych i gminnych. Al. 129. — (ob. Reprezentacye). . 341, 402

— 83. tegoż w sprawie założenia polsko-niemieckiego seminaryum naucz. w Białej. Al. 129. — (ob. Biała) . . . . 341, 462—6

Stronica

Wnioski:

— 84. tegoż w sprawie kwalifikacyi pisarzy gminnych (zmiany §. 31. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 r. (ob. Gminni pisarze . . . . . 1114—15

— 85. tegoż w sprawie przyjęcia na kraj polskiej szkoły ludowej w Białej. Al. 280. — (ob. Biała) . . . . . 1114, 1357—9

— 86. tegoż w sprawie założenia polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników i szkoły fabrycznego przemysłu sukienniczego w Białej. Al. 281. — (ob. Biała) . . . 1172—3, 1359—61

— 87. tegoż w sprawie zmiany przepisów o pożyczkach na gospodarstwa włośc. i w sprawie założenia filii Banku kraj. w Białej. Al. 282. (ob. Bank kraj.) . . . . . 1173, 1361—3

— 88. tegoż (nagły) w sprawie zbadania rozmiarów katastrofy w Jaworznie i wypadków w Schodnicy i udzielenia ludności odpowiedniej pomocy. (ob. Jaworzno i Schodnica) . . . 1247—8

— 89. tegoż w sprawie reformy podatku domowo-klasowego i zmiany dotyczących przepisów. Al. 447. — (ob. Podatek domowo-klasowy) . . . . . 2204, 2289—92

— 90. Struszkiewicza (nagły) w sprawie przeprowadzenia akcyi dla poparcia uprawy roślin okopowych. Przekazanie kom. budżetowej. — (ob. Uprawa) . . . . . 1243—4

— 91. Szajera w sprawie zakładania krajowych fabryk dla wyrobu betonowych objektów drogowych (mostów, przepustów i t. p.) Al. 89. — (ob. Betonowe) 210, 287

— 92. tegoż w sprawie ukrajowienia drogi Rzeszów-Strzyżów-Jasło i Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg. Al. 90. — (ob. Drogi) . . . . . 210, 287—90

— 93. tegoż w sprawie uregulowania handlu trzodą chlewną. Al. 284. — (ob. Świnie) . . . . . 389, 1363—7

— 94. tegoż w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów-Tarnobrzeg-Rozwadów. Al. 283. — (ob. Koleje) 546, 1363

— 95. tegoż w sprawie zniesienia notaryatu. Al. 288. — (ob. Notaryat) . . . . . 546, 1374—6

— 96. tegoż w sprawie utworzenia Sądu pow. z siedzibą w Jaworniku. Al. 287. — (ob. Sądy) . . . . . 711, 1373—4

— 97. tegoż w sprawie założenia szkoły korzykarskiej w powiecie Rzeszowskim w Staromieściu, Nowej wsi, Zaczerskiej, Terliczkach lub Łukowcu. (ob. Szkoły przemysłowe) 1993

— 98. tegoż w sprawie przywrócenia gm. Wilkowyja charakteru samoistnej gminy. (ob. Wilkowyja) 1993

— 99. tegoż w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie rzeszowskim. Al. 410 — (ob. Rzeszów) . . . 1993, 2049—50

— 100. tegoż w sprawie redukcyi taryfy adwokackiej i jej mocy obowiązującej. (ob. Adwokacka taryfa) 1994

— 101. tegoż o skróceniu czasu obowiązkowych ćwiczeń wojskowych dla rezerwistów do lat 10. (ob. Armia) 1994

— 102. tegoż w sprawie otwarcia stacyi kolejowej w Świlczy. (ob. Świlcza) 1994

— 103. tegoż w sprawie opodatkowania na rzecz kraju samochodów, automatów, fonografów i t. p. Al. 409. — (ob. Opodatkowanie) 1994, 2047—49

— 104. tegoż w sprawie zniżenia ceny soli bydlęcej. (ob. Sól) . . 1995

— 105. X. Szpondra (nagły) w sprawie akcyi z powodu klęski powodzi. (ob. Elementarne klęski) . . . . . 1309, 1353—7

— 106. tegoż w sprawie ukrajowienia zakładu głuchoniemych we Lwowie, założenia takiegoż zakładu w Krakowie i podwyższenia obecnej

Stronica

Wnioski:

subwencyi dla zakładu we Lwowie. Al. 374. — (ob. Głuchoniemych) . . . . . 1695, 1747—8

— 107. Szweda w sprawie zaprowadzenia na kolejach żelaznych IV. klasy wagonów jazdy dla podróżnych i ustanowienia niższej taryfy biletowej. Al. 269. — (ob. Koleje) 489, 1285

— 108. tegoż w sprawie przyznania z funduszu zapomogowego powiatowi Żywieckiemu kwoty 35.000 K. na naprawę uszkodzonych przez powódź dróg i mostów. Al. 293. — (ob. Żywiec) . 1310, 1384—5

— 109. Tarnawskiego w sprawie zakładania szkół realnych w kraju i założenia takiej szkoły w Przemyślu. Al. 276. — (ob. Szkoły średnie) . . . . . 489, 1320—2

— 110. tegoż w sprawie założenia filii gymnazyum w Przemyślu. (ob. Szkoły średnie) . . . . . 1755—6

— 111. tegoż (nagły) w sprawie pomocy dla pogorzelców w Lackiem pod Dobromilem. Przekazanie Kom. budżetowej. (ob. Lackie) . 2033—4

— 112. Tarnowskiego Stan. (nagły) w sprawie złożenia hołdu i życzeń Sejmu u stóp Ojca św. Piusa X. (ob. Pius X.) . . . 1260

— 113. Tarnowskiego Zdzis. (nagły) w sprawie uwzględnienia interesów rolnictwa i związanego z niem przemysłu cukrowarskiego naszego kraju przy ustawodawczem unormowaniu produkcyi cukru. (ob. Cukrowarski przemysł) 1239

— 114. Tomaszewskiego z projektem zmiany ustawy kraj. o stosunkach prawnych naucz. ludowych. Al. 277. — (ob. Nauczyciele). 624, 1322—4

— 115. tegoż w sprawie wybudowania nowych międzymiastowych połączeń telefonicznych. Al. 446. — (ob. Telefoniczne). . 2204, 2288—9

— 116. tegoż z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej. — (ob. Rada szkolna). . . . . 2758—60

— 117. Trzecieskiego o zaopiekowanie się przemysłem wędliniarskim. Al. 87. — (ob. Wędlarnie). 209, 282

— 118. Urbańskiego Jana w sprawie zmuszenia akc. Tow. w Chropinie, właśc. cukrowni w Tłumaczu, do dopełnienia warunków koncesyi na kolej Tłumacz-Pałahicze. Al. 413. — (ob. Tłumacz). 2035, 2071

— 119. Viviena w sprawie biur pomocy prawnej przy Wydziałach pow. Al. 415. — (ob. Prawna pomoc). . . . . 2062, 2074—77

— 120. Ks. Wilczkiewicza w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom w pow. Dąbrowskim. Al. 376. — (ob. Sól bydlęca). 1695, 1748—9

— 121. tegoż (nagły) w sprawie udzielenia zapomogi gm. Woli rogowskiej na odbudowanie szkoły zniszczonej przez powódź. Przekazanie Wyłowi krajowemu. — (ob. Wola rogowska). . . . 2421—22

— 122. Witosławskiego w sprawie założenia seminaryum naucz. w Kołomyi. — (ob. Kołomyja). 2507

— 123. tegoż w sprawie zastąpienia rampy kolejowej obok stacyi w Kołomyji przejazdem górą ponad torami kolei. — (ob. Kołomyja). 2507—8

— 124. Wursta w sprawie pokrywania kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego. Al. 292. — (ob. Popisowi). 1286, 1384

— 125. tegoż (nagły) w sprawie urządzenia barakowego szpitala w Złoczowie. Przekazanie Kom. — (ob. Złoczów). 1646

— 126. Żardeckiego w sprawie powiększenia liczby szkół średnich w kraju i utworzenia państwowej szkoły średniej w Łańcucie. Al. 266. — (ob. Szkoły średnie). . . . 1008—9, 1274—5

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

— 1. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1901. — Al. 214. — (ob. Budżet). 997

Stronica

Wnioski:

— 2. o preliminarzu budżetu funduszu kraj. na r. 1903 — Al. 215. — (ob. Budżet). 998

— 3. o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące r. 1903 — Al. 206. — (ob. Budżet). 998

— 4. w sprawie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — Al. 217. (ob. Opłaty). 998

— 5. o zezwoleniu gm. Radomyśl w pow. Mieleckim, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. — (ob. Radomyśl). . . . . 998—1000

— 6. o zezwoleniu gm. m. Przeworsk na pobór opłaty gminnej od psów — (ob. Przeworsk). . . . . 1000—1002

— 7. o zezwoleniu gm. m. Turka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — (ob. Turka) . . . . 1174—1176

— 8. z czynności urzędowych za czas od 1. stycznia do końca listopada 1902. — Al. 220. — (ob. Wydział krajowy). . . 1262

— 9. w przedm. zmian w etacie Wydziału kraj. — Al. 221. — (ob. Etat). 1262

— 10. o przyznaniu Wł. Markowskiemu, byłemu stróżowi w gmachu sejmowym, zaopatrzenia w drodze łaski — Al. 222. — (ob. Markowski Wł.) 1262

— 11. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej. — Al. 223. — (ob. Ordynacya). . . . . 1262—3

— 12. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K na budowę drogi Probużna-Dębówka — Al. 224 — (ob. Husiatyn) . . . 1263

— 13. o kraj. funduszach pożyczk. na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902 — Al. 225 — (ob. Koszary) 1263

— 14. o rachunkach galic. kasy oszczędności za rok 1902 — Al. 226 — (ob. Kasa oszczędności) 1263

— 15. w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek dla gmin, względnie straży pożarnych — Al. 227 — (ob. Sikawki) 1263

— 16. o zamknięciu rachunków fund. Stanisława hr. Skarbka za rok 1901 — Al. 228 — (ob. Skarbka) 1263

— 17. z przedłożeniem sprawozd. Rady szkolnej kraj. o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1901/1902 - Al. 229 — (ob. Szkoły ludowe) 1263

— 18. w przedmiocie pet. emeryt. nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie udzielenia pensyi wdowiej lub daru z łaski — Al. 230 — (ob. Nauczyciele) . 1263—4

— 19. w przedmiocie: 1. pet. El. Zielińskiej, wd. po naucz. ludowym, o przedłużenie jej córce Maryi Edwardzie 2 imion datku na wychowanie aż do ukończenia nauk; 2. A. Oleksińskiej, wdowie po naucz. ludowym, o podwyższenie przyznanego datku na wychowanie 6-ga jej dzieci — Al. 231 — (ob. Zielińska E. i Oleksińska A.) 1264

— 20. w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płacę nauczycieli — Al. 232 — (ob. Prestacye szkolne) . . 1264

— 21. w przedmiocie podwyższenia dotacyi krajowej dla Akademii Umiejętności w Krakowie — Al. 233 — (ob. Akademia Umiej.) 1264

— 22. w przedmiocie subwencyi dla Muzeum Narodowego w Krakowie — Al. 234 — (ob. Muzeum) 1264

— 23. dodatkowe do sprawozdania o budżecie kraj. na rok 1903 — Al. 235 — (ob. Budżet) 1264

Stronica

Wnioski:

— 24. z preliminarzem budżetu kraj. na r. 1904 — Al. 236 — (ob. Budżet) . . . . . 1264—5
— 25. o zamknięciu rachunków funduszu kraj. za r. 1902 — Al. 237 — (ob. Budżet) 1265
— 26. o budowlach wodnych i melioracyach — Al. 238 — (ob. Melioracye) 1265
— 27. o regulacyi rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi — Al. 239 — (ob. Regulacya) 1265
— 28. o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy z dopływami — Al. 240 — (ob. Melioracye) 1265
— 29. o akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych — Al. 241 — (ob. Elementarne) 1265
— 30. o kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie — Al. 242 — (ob. Melioracye) 1265
— 31. z uzasadnieniem wiosku o przyznanie subw. dla kraj. towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludnosci włościańskiej odnowienia hodowli świń — Al. 243 — (ob. Pomór) 1265
— 32. o Banku krajowym — Al. 244 — (ob. Bank kraj.) . . 1266
— 33. o Etacie kraj. Biura kolejowego — Al. 245 — (ob. Kolejowe Biuro) 1266
— 34. o ustaleniu kapitałów zakładowych kolei lokalnych: Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokrycia zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie kraj. fund. kolejowego — Al. 246 — (ob. Koleje) 1266
— 35. o finansowem poparciu przez kraj budowy kolei wąsko-torowej, Przeworsk-Bachórz (Dynów) — Al. 247 — (ob. Koleje). . 1266
— 36. o budowie projektowanej kolei lok. Tarnów-Szczucin o torze normalnym — Al. 248 — (ob. Koleje) 1266
— 37. z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6.000 K. w Rubr. II. poz. 23. preliminarza budżetu kraj. na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych — Al. 249 — (ob. Szpitale) . . 1266
— 38. z usprawiedliwieniem wstawienia do preliminarza budżetu szpit. lwowskiego na r. 1903 w Rubr. I. poz. 9. dodatku osobistego dla kierownika oddziału chorób zakaźnych przy szpitalu powyższym — Al. 250 — (ob. Szpital) 1266
— 39. z wnioskiem na zmianę etatu płac Dyrektorów szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — Al. 251 — (ob. Szpital) . . . . . 1266—7
— 40. w sprawie wliczenia do pensyi emeryt. Dra G. Neussera, Dyrektora kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dodatku osobistego, pobieranego przezeń od roku 1880 na mocy uchwały sejmowej w kwocie 1.600 K — Al. 252 — (ob. Kulparków) . 1267
— 41. z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy w administracyi kraj. i powszechnych szpitali — Al. 253 — (ob. Szpitale) 1267
— 42. w przedmiocie zmiany §. 11. i 15. ustawy z 28. lipca 1897 roku Nr. 47. Dz. u. kraj. urządzającej prawne stosunki szpitali powsz. i publ. — Al. 254 — (ob. Szpitale) 1267
— 43. z projektem nowelli do ustępu 2-go §. 15. ustawy z dnia 28. lipca 1897 roku Nr. 47. Dz. u. kr. — Al. 255 — (ob. Szpitale) 1267
— 44. w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu obłąkanych w Kulparkowie — Al. 256 — (ob. Krystynopol, Kulparków) 1267
— 45. w sprawie zakupna od gm. m. Drohobycza, domu zbudowanego na szpital i zezwolenie rozszerzenia tego budynku — Al. 257 — (ob. Drohobycz) 1267

Stronica

Wnioski:

— 46. w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie — Al. 258 — (ob. Śniatyn). 1268

— 47. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K — Al. 259 — (ob. Zaleszczyki). 1268

— 48. w przedmiocie pożyczki zaciągnąć się mającej na budowę zakładu dla niemowląt i podrzutków pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie — Al. 260 — (ob. Opieka). 1268

— 49. o przedłużeniu ustawy z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 93. dozwalającej poboru na rzecz fund. kraj. 30% dodatku kraj. do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego — Al. 261 — (ob. Dodatki kraj.) 1268

— 50. w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko jawornickie oraz Widaczowa z okręgu sądowego w Tyczynie i politycznego w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku. Al. 262 — (ob. Terytoryalny). 1268

— 51. w przedmiocie projektu do ustawy o przeniesienie gm. Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi pow. w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi pow. w Wieliczce — Al. 263. (ob Terytoryalny). 1268

— 52. o zamknięciu rachunkowem galic. funduszu propinacyjnego za rok 1902, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1904 — Al. 264 — (ob. Propinacyjny). . . . . 1268 -9

— 53. w przedmiocie spraw górniczych — Al. 270. — (ob. Górnictwo). 1311

— 54. o czynnościach Wydziału kraj. w zakresie przemysłu kraj. — Al. 271. — (ob. Przemysł). 1311

— 55. o kraj. sprzedaży soli — Al. 272. — (ob. Soli). . . 1311—12

— 56. o wydzieleniu gm. Zwiniacz z okręgu sądowego i starostwa w Czortkowie a przydzieleniu do okręgu sądowego w Budzanowie i starostwa w Trembowli — Al. 273. — (ob. Teryalny). 1312

— 57. o zezwoleniu gm. m. Mikulińce na pobór 150% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego do mięsa i wina — (ob. Mikulińce). 1327—8

— 58. o zezwoleniu gm. Liszna na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bozpośrednich w wysokości 177% — (ob. Liszna) . . . . . 1329—30

— 59. o zezwoleniu gm. Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i t. p. — (ob. Zakopane) 1330—2

— 60. o zezwoleniu gm. m. Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, dereniaku i maliniaku — (ob. Ustrzyki dolne) . . . . . 1332—4

— 61. o zezwoleniu gm. Zakopane na pobór opłaty gminnej od psów — (ob. Zakopane). . . . . 1334—5

— 62. w przedmiocie nadania szpitalowi powiat. w Skałacie charakteru szpit. powszechnego i publicznego — Al. 279. — (ob. Szpitale) 1357

— 63. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902 — Al. 296. — (ob. Bydła). 1412

— 64. w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po ś. p. Janie Górskim, naucz. szkoły rolniczej w Suchodole — Al. 297. — (ob. Górski). 1412

— 65. z czynności w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju — Al. 329. — (ob. Mleczarstwo). 1472

— 66. w sprawie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla przemysłu — Al. 330. — (ob. Przemysł). 1472

Stronica

Wnioski:

— 67. o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — Al. 331. — (ob. Opłaty krajowe). 1472
— 68. o popieraniu gospodarstwa rybnego — Al. 347. — (ob. Rybne) 1531
— 69. w sprawie etatu w Biurze Patronatu dla Spółek Oszcz. i Pożyczek — Al. 348. — (ob. Patronat) . . . 1531
— 70. w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. — Al. 349. — (ob. Tarnobrzeg) 1531
— 71. w sprawie przyznania Antoninie Burzyńskiej, wdowie po nauczycielu, pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie dzieci — Al. 350. — (ob. Burzyńska) 1531
— 72. o zezwoleniu gm. Nowa Wieś narodowa na pobór opłaty gminnej od psów — (ob. Nowa Wieś) . . . . 1531—2
— 73. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolei na Grzegórzkach do ujścia Białuchy tudzież o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic — Al. 355. — (ob. Melioracye). . . 1569
— 74. o zezwoleniu gm. Skomielna biała, pow. Myślenickiego, na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 186% podatków państwowych — (ob. Skomielna) 1571—2
— 75. z propozycyą co do wyboru 3 członków i 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego — Al. 358. — (ob. Bank kraj.) 1572—3
— 76. w przedmiocie uwolnienia od dodatków krajowych na dalsze dziesięciolecie tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce domów przeznaczonych na zburzenie dla regulacyi i asanacyi — Al. 360. — (ob. Lwów). 1614
— 77. o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach — Al. 370. — (ob. Rolnicze) . . . 1699
— 78. z projektem ustawy dla m. Lwowa o przymusowem łączeniu kanałów domowych z miejskimi i opłat za to połączenie — Al. 369. (ob. Lwów) 1700
— 79. o budowie dróg wodnych — Al. 371. — (ob. Regulacye) . 1700
— 80. w sprawie nadania szpitalowi powiatowemu w Kałuszu charakteru szpitala powszechnego — Al. 372. — (ob. Kałusz) . . 1700
— 81. z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego — Al. 379. — (ob. Bank krajowy). 1788
— 82. o zezwoleniu gm. Liszna na pobór w r. 1904 dodatków gminnych do podatków bezpośrednich w wysokości 173½% — (ob. Liszna) 1792—3
— 83. o zezwoleniu Reprezentacyi pow. w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie powszechnego szpitala powiat. w Kałuszu — Al. 397. — (ob. Kałusz) . . . 1859
— 84. w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych — Al. 399. — (ob. Podatkowe) . 1952—3
— 85. o zaopatrzeniu dla rodziny po ś. p. Grzegorzu Bubesie, stróżu przy Wydziale krajowym — Al. 400. — (ob. Bubes) . . 1593
— 86. o zezwoleniu gm. m. Skole na pobór opłat gminnych od psów — (ob. Skole) . . . . . 2960—61
— 87. o projekcie założenia niższej szkoły rolniczej w Miłocinie w pow. Rzeszowskim — Al. 429. — (ob. Rolnicze szkoły) . . 2113
— 88. z projektem zmiany Art. 9. ustawy kraj. z dnia 23. maja 1895 r. dz. u. kr. Nr. 57. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci — Al. 436. — (ob. Szkoły ludowe) 2156
— 89. w sprawie zmiany uchwały sejmowej o poparciu projektowanej kolei lokalnej: Lwów-Podhajce i o podwyższeniu udziału funduszu kraj. w kosztach budowy tej kolei — Al. 441. — (ob. Koleje) 2207

Stronica

Wnioski:
— 90. w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Kolbuszowej do Kolbuszowej górnej — Al. 442. — (ob. Sądy) . . . . . 2207—8
— 91. o zezwoleniu gm. m. Leżajsk na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych — (ob. Leżajsk) . . . 2208—10
— 92. w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publicznego — Al. 476. — (ob. Tarnobrzeg). . . . . 2514—15
— 93. o zezwoleniu gm. Jordanów na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, od piwa i miodu — (ob. Jordanów) 2515—16
— 94. o wcieleniu do m. Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gm. Grzegórzki — Al. 477 — (ob. Kraków) . . 2584
— 95. o zezwoleniu gm. Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — (ob. Chyrów). . . 2659—61
— 96. o zezwoleniu gm. m. Skole na pobór takichże opłat — (ob. Skole) 2661—3
— 97. o zezwoleniu gm. m. Dobromil na pobór takichże opłat — (ob. Dobromil) . . . . . 2663—5
— 98. z projektem ustawy o opłatach gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie m. Krakowa — (ob. Kraków) . 2665—8
— 99. w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału gal. Kasy Oszczędn. we Lwowie — Al. 487. — (ob. Kasa Oszczęd.) 2668
— Inne wnioski Wydziału kraj.: (ob. Myta, Wybory).

Wodnych (w) sprawach postępowanie, (ob. Półchłopek).
— spółek fundusz pożyczk., (ob. Melioracye).
Wodociągi: (ob. Zakopane, Zaleszczyki, Zebrzydowska Kalwarya).
Wodyński Stanisław, (ob. Tobis).
Wojcicka Augusta, zamężna: Zającowa, nauczycielka, pet. o przyznanie 6 lat służby 1350
Wojciechowski Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby 1404
Wojków gm. Pet. gminy o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Maryi Brodt 1950
— Załatw. z Al. 474. 2699
Wojkówka gm. Pet. gm. o wyłączenie ze związku szkolnego z gm. Łączki . . 204
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkolnej 1586
Wojsko c. i k., (ob. Armia).
Wojskowe kary, (ob. Wychodźctwo).
Wojskowej ustawy reforma, (ob. Trembowla).
Wojsław — szkoła zimowa, (ob. Rolnicze Szkoły).
Wojtaslewicz Kazimierz, dyetar. Wydz. powiat. w Jaworowie, o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowemi 2426
Wojtyna Anna, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet. o zapomogę — poz. 29. budżetu wydatków 1407
— Załatw. przy poz. 32. budż. wydatk. na r. 1903 2690
— Dar z łaski na r. 1904 2819
Wola batorska, gm. Interp. p. Krempy i tow. w sprawie nieprawidłowości w gospodarce gminnej w Woli batorskiej . . . . . 2043—4
— (ob. Melioracye).
— dembińska, gm. — Uchwała w sprawie zniżenia prestacyi szk. (z Al. 468.) 2447
— koblańska gm., Pet. o regulacyę potoku 1408
— Załatw. z Al. 448. 2315
Wola Radziszowska. Pet. gm. Wola Radzisz. o budowę mostu na Skawince . 1782
Wola rogowska gm., — Wniosek (nagły) p. X. Wilczkiewicza o zapomogę dla gminy Wola Rogowska na odbudowanie szkoły zniszczonej przez powódź 2421
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości i wniosku 2422
— Przekazanie wniosku Wydziałowi kraj. 2423
— Załątw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2702

Stronica

Wolańska Lidya, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 2015
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków 2727
Wolica, przysiółek: — Pet. mieszkańców Wolicy ad Plichów o utworzenie z Wolicy odrębnej gminy politycznej lub przydzielenie jej do gm. Urmań . 1516
Wolski Ździsław i Helena Wolska, właścicicle dóbr Siemiów. pet. o polecenie Bankowi kraj. pokrycia szkód zrządzonych gradem w ziemiopłodach nieubezpieczonych przez sekwestratora Banku kraj. 299
— Sprawozd. Kom. petyc. . . . . 3063—4
Wołczków gm. — Pet. Komitetu ratunkowego dla pogorzelców w Wołczkowie o subw. 1562
— Załatw. przy poz. 91. b.) budżetu na r. 1903 . . . . 2702—3
— (Ob. Dubowce).
— (Ob. Maryampol).
Wołczkowce gm. Pet. gminy o zwolnienie od obowiązku prestacyi na nauczyciela 1406
Wołoska wieś gm. — Pet. mieszk. o wolny pobór surowicy 1650
Wołosów gm., (ob. Terytoryalne).
Wołowice, obsz. dworski, (ob. Melioracye).
Workiewicz Albert, em. naucz., pet. o podwyższenie emer. . . . 1305—6
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. 2708
— Druga petycya w tejże sprawie 1353
— Załatwienie sprawozd. Kom. szkolnej 2141
Worochta gm., (ob. Tatrzańskie Tow.)
— Żabie, droga, (ob. Kossów).
Wróblewska Seweryna, pet. o subw. dla Joanny Maryi Dorożyńskiej, na kształcenie jej 1605
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Wrzawy gm., (ob. Brzoza, przysiółek).
Wściekllzna, (ob. Bujwid).
Wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłych posłów:
— ś. p. Eustachego ks. Sanguszki . . . . . 1259—1260
Wstrzemięźliwości Tow., (ob. Eleuterya).
Wulka kapitańska — szkoła ogrodnicza, (ob. Gospodarskie Tow.).
Wyborcze nadużycia, (ob. Interpelacye p. Korola pod: Interpelacye).
Wyborów poselskich sprawdzenie: Głos p. Stapińskiego w sprawie zamieszczenia na porządku dziennym weryfikacyi wyborów 1353
— Odpowiedź Marszałka 1353
— Głos w tej samej sprawie p. X. Wilczkiewicza . . . 1417—18
— Odpowiedź Marszałka 1418
Wyborcze prawo, (ob. Ordynacya).
Wybory poselskie i tychże sprawdzenie:
A. z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego:
— powiatu Bobreckiego: (w rozprawie głosy: p. X. Bohaczewskiego (przeciw), Marszałka (z upomnieniem dla mowcy za wciąganie do dyskusyi kwalifikacyi posła), sprawozdawcy: Wereszczyńskiego — uchwalenie wniosku Wydz. krajowego . . . . . 1536—43
— powiatu Cieszanowskiego: (w rozprawie głosy: p. Korola i sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego — uchwalenie wniosku Wydz. kraj. . 1543—50
— powiatu Dąbrowskiego: Głos p. Stapińskiego z wnioskiem zamknięcia posiedzenia z powodu spóźnionej pory. Zamknięcie posiedzenia. 2272—5
— Ciąg dalszy rozprawy: głosy: Stapińskiego (z wnioskiem odroczenia weryfikacyi wyboru), Bojki, Kramarczyka, Kramarczyka, Stapińskiego (powtórnie), — uchwalenie zamknięcia rozprawy — głosy p. Rottera i sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego — odrzucenie wniosku p. Stapińskiego — uznanie wyboru za ważny . . . . . 2292—2301
— powiatu Drohobyckiego (bez rozprawy). . . . . 2136—8

Stronica

Wybory:

— powiatu Kołomyjskiego: W rozprawie głosy: p. Mogilnickiego, Komisarza rządowego, sprawozdawcy: Wereszczyńskiego — uznanie wyboru za ważny . . . . . 2243—54

— powiatu Mieleckiego: W rozprawie głosy: p. Męcińskiego, Stapińskiego, Bohaczewskiego, Mogilnickiego i sprawozdawcy: Wereszczyńskiego. Uznanie ważności wyboru . . . . . 2263—72

— powiatu Sanockiego: głosy: p. Stapińskiego (z wnioskiem odroczenia rozpraw nad tym przedm.), sprawozdawcy Wereszczyńskiego, odrzucenie wniosku odraczającego . . . . . 1533—4

— W rozprawie głosy: p. Stapińskiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału kraj.), sprawozdawcy: Wereszczyńskiego i Marszałka w sprawie formalnej — uznanie wyboru za ważny . . . . . 1534—6

— powiatu Sokalskiego: w rozprawie głosy: pp. Korola (z wnioskiem zwrócenia sprawozd. do Wydziału kraj.), sprawozdawcy: Wereszczyńskiego (z wnioskiem odroczenia rozprawy) — odroczenie rozprawy przez Marszałka . . . . . 2254—63

— Dalszy ciąg rozprawy . . . . . 2450—2452

W rozprawie głosy: p. Stojałowskiego (z wnioskiem odroczenia rozprawy), p. Agopsowicza (przeciw temu wnioskowi), odrzucenie wniosku na odroczenie. Głos sprawozdawcy człon. Wydziału kraj. Wereszczyńskiego . . . . . 2450—52

odrzucenie wniosku p. Korola — uznanie ważności wyboru . . . 2452

— powiatu Żółkiewskiego (bez rozprawy) . . . . 1532—3

B. Z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego:

— Brzeżańskiego (bez rozprawy) . . . . . 1550—51

C. Z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych:

— z okręgu wyborczego miast: Gorlice — Jasło (bez rozprawy) . 1536

Wybory: (ob. Bank krajowy, Kasa Oszczędności, Komisye, Ordynacya).

Wybory powiatowe: ob. Interpelacye p. Oleśnickiego w sprawie wyborów do Rady powiat. w Drohobyczu . . . . . 1566—8

Wybory w gminach, (ob. Dolina, Gminne sprawy).

Wybory w Kasie chorych w Stanisławowie, (ob. Rozruchy).

Wychodźctwo z kraju:

— Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie zniżenia kar wojskowych za niestawiennictwo do wojska, względnie do ćwiczeń wojskowych tym wychodźcom, których stosunki majątkowe do wychodźctwa zmusiły — Al. 274 1009

— Uzasadnienie wniosku . . . . . 1312—18

— Głos p. X. Wilczkiewicza (dla sprostowania faktu) . . . 1318—19

— Głos p. Stapińskiego (dla sprostowania faktu) 1319

— Sprawozd. Kom. prawniczej Al. 510 3066

— W rozprawie głosy: pp. Stapińskiego i sprawozdawcy: Władysława Leopolda Jaworskiego; — uchwalenie wniosku Kom. 3066

— Interp. p. X. Szpondra i tow. w sprawie wyzyskiwania i krzywdzenia wychodźców z Galicyi przez przedsiębiorstwa okrętowe niemieckie 1858—9

— Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie utrudnień stawianych wychodźctwu ludności za zarobkiem przez władze . . . . . 1596—7

— Interp. w sprawie Franciszka Gajewskiego (ob. Gajewski).

Wycieczki naukowe uczniów c. k. Szkoły politechn. — subw. — poz. 188. budż. na r. 1903 2729

Wycieczki młodzieży po kraju: Wniosek p. Jana Gnoińskiego w sprawie zorganizowania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju — Al. 382 . . 1790—2

Stronica

Wydawnictwa — zasiłki i petycye na nie: (ob. Architekt, Bartnik, Bazylianie, Biblioteka, Cercha, Czasopyś prawnicza, Dwutygodnik, Dyakowski, Dziełek, Dzwinok, Dżułyński, Eos, Geologiczny, Głos rolniczy, Gmina, Gorzelnik, Handlowo-geogr., Historyczne, Hospodar, Kosmos, Lewicki Jan, Macierz, Mały Światek, Mickiewicza, Miesięcznik, Misye, Młody Wiek, Ogrodnictwo, Podręczniki, Prawa, Proświta, Przegląd, Przewodnik, Rodzina i Szkoła, Ruskie, Sylwan, Szkoła, Szewczenki, Teka, Tygodnik, Uczytel, West, Wzorów).

Wydawnictwo historyi ruskiego narodu w XIX w., (ob. Ruskiego).

Wydm piaszczystych, (ob. Zalesienie).

Wydział krajowy:

— Członkowie i ich zastępcy wybrani:
a) z kuryi większych własności dnia 30. grudnia 1901 r.:
Mieczysław Onyszkiewicz . . . . . 114 i 115
zastępca. Jan Trzecieski . . . . . 115 i 116

b) z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych:
Tadeusz Romanowicz . . . . . 114 i 115
zastępca: Władysław Jahl . . . . . 115 i 116

c) z kuryi mniejszych posiadłości:
Michał Glidziuk . . . . . 114 i 115
zastępca: Oktaw Sala . . . . . 115 i 116

d) z całego Sejmu:
Józef Wereszczyński, Tadeusz Pilat, Kazimierz Laskowski . . . 115
zastępcy: Stanisław Jędrzejowicz i Stefan Sękowski 116
Odroczenie wyboru trzeciego zastępcy 116

— Z całego Sejmu: wskutek złożenia mandatu przez p. Laskowskiego, wybrany: Stanisław Dąmbski członkiem . . . . . 745 i 837

— Zastępcą Dr. Adolf Wurst . . . . . 795 i 837

— Sprawozd. z czynności Wydziału kraj. od 1. stycznia do końca listopada 1902 r. — Al. 220. przydzielone częściami Komisyom: budżetowej, gminnej, szkolnej, gospodarstwa krajowego, drogowej, kolejowej, prawniczej i sanitarnej 1262

Sprawozd. Kom. gosp. kraj. o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału kraj. — A. 437 . . . . . 2156—78

W rozprawie ogólnej głosy: pp. X. Bohaczewskiego, Brykczyńskiego, Kozłowskiego, X. Stojałowskiego, Czł. Wydz. kraj. Pilata, X. Bohaczewskiego, (powtórnie), Stapińskiego, Struszkiewicza, X. Stojałowskiego, Stadnickiego i sprawozdawcy: Krzysztofowicza — uchwalenie wniosków Kom. . . . . 2156—178

Sprawozd. Kom. drogowej o sprawozd. z czynności dep. IV. w sprawach drogowych — Al. 391 . . . . . 1814—15

— Sprawozdanie Kom. kolej. o sprawozdaniach z czynności kraj. biura kolejowego za czas od 1. grudnia 1900 do 1. grudnia 1902 r. — Al. 433 i 434 . . . . . 2132—3

— Sprawozd. Kom. sanitarnej o sprawozdaniu z czynności Dep. V. i o wniosku p. Marsa o zwołanie ankiety w sprawie programu działalności kraju na polu sanitarnem — Al. 449 . . . . . 2323—2330

— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Wodzickiego, Członka Wydz. kraj., Onyszkiewicza, X. Stojałowskiego i sprawozdawcy: Marsa . . . 2323—28

W rozprawie szczegółowej: głos p. X. Stojałowskiego (z poprawką) — uchwalenie wniosków Kom. z poprawką p. Stojałowskiego . . 2328—30

— Sprawozd. Kom. prawniczej o sprawozd. Wydziału kraj. z czynności Dep. VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902 r. Al. 424 . . . . . 2093—5

Stronica

Wydział krajowy:

— Budżet: Rubr. I. poz. 13—18 wydatków na r. 1903 i na r. 1904 2689, 2817—18

— Bubr. II. poz. 19—38 wydatków na r. 1903 i na r. 1904 . 2689—91, 2819

kredyt do dyspozycyi Wydziału kraj. Rubr. XIV. poz. 486. wydatków na r. 1903 2808

— kredyt ten na r. 1904: poz. 487 budż. 2980

Wydział krajowy: Sejm przyjmuje do wiadomości tegoż sprawozdania:

— 1. Sprawozd. z czynności Patronatu dla Spółek Oszcz. i pożyczek za r. 1901. . . . . 1431—2

— 2. Sprawozd. o kraj. Szkole ogrodniczej w Tarnowie 1444

— 3. Sprawozd. o kraj. niższych szkołach rolniczych 1450

— 4. Sprawozd. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła za r. 1901 1452

— 5. Sprawozd. w przedmiocie spraw. górniczych 1503

— 6. O administracyi kraj. funduszów koszarowych za czas od 1. stycznia 1901 do 30. listopada 1901 1508

— 7. Z uzasadnieniem wniosku o subwencyę dla Towarzystw rolniczych celem ułatwienia odnowienia hodowli świń 1631

— 8. o krajowej sprzedaży soli za r. 1902 1643

— 9. o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 1774

— 10. z czynności Dep. IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902 1814

— 11. o zamknięciach rachunków galic. Kasy Oszczędności . . . 2056

— 12. o czynnościach Dep. VI. Wydziału kraj. za czas od 1. listopada 1901 do 1. listopada 1902 r. 2094

— 13. o czynnościach kraj. Biura kolejowego za czas od 1. grudnia 1900 r. do 1. grudnia 1902 r. . . . . 2132—3

— 14. o czynnościach Dep. III. Wydziału krajowego w czasie od 1. stycznia 1902 do 30. listopada 1902 2178

— 15. o kraj. kursie dozorców melioracyjnych 2179

— 16. o pomocniczej akcyi kraju z powodu klęsk elementarnych w r. 1903 2216

— 17. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa . . 2242

— 18. o budowlach wodnych i melioracyach 2311

— 19. Sprawozd. z czynności Dep. V. (sanitarnego) tudzież sprawozdanie z usprawiedliwieniem kredytu 6.000 K na koszta lustracyi szpitali powszechnych i sprawozd. z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych . . . . . 2328—9

— 20. o czynnościach Wydziału kraj. i sprawozdanie z czynności kraj. Kom. dla spraw przemysłowych (w sprawie szkół i warsztatów przemysłowych) 2394

— 21. o czynościach Wydziału kraj. i Kom. dla spraw przemysłowych w zakresie przemysłu, zasiłków, stypendyów, funduszu przemysłowego i organizacyi wewnętrznej kraj. Kom. przemysł. 2407

— 22. o popieraniu gospodarstwa rybnego 2418

— 23. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła . . 2430

— 24. o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach . 2437

— 25. o stanie fundacyi im. Stan. Hr. Skarbka z czas od 1. maja 1901 do maja 1902 r. 2448

— 26. o zamknięciach rachunków fundacyi im. Stan. Hr. Skarbka za lata: 1899, 1900 i 1901 2449

— 27. o pożyczce, którą Zakład „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie ma zaciągnąć na budowę domu podrzutków 2700

— 28. w przedmiocie spraw górniczych 3056

Stronica

Wydział krajowy:
— 29. z administracyi kraj. funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902 r. . . . . 3066—7
— Petycye dotyczące personalu w Wydziale krajowym.
— Pet. dyetaryuszów Wydziału krajowego o zrównanie ich w poborach z dyetaryuszami rządowymi 2355
— Inne petycye, (ob.: Babińska H., Baranowska A., Barzycka, Biegańska Z., Bieńkowska W., Bubes, Chudzikiewicz St., Chylewska O., Dreziński, Dziubińska W., Festenburg, Janikowski, Januszkiewicz, Kratochwillowa, Kwiatkowski Z., Langnerowa M., Łuniewska, Markowski W., Mochnacka J., Ortyńska, Pini, Piotrowska R., Pogorzelska, Roy Van, Rzeczycki, Sapałaczyńska, Sternalowa A., Sternalowa E., Strnadowa K., Urbańska Edmundyna, Wojtyna A., Zakrzewska M., Ziembicka, Złotnicki K., Żabokrzycki).
— ob. Dróżnicy.
— ob. Etat.
— ob. Konduktorzy.

Wydział lekarski, (ob. Uniwersytet).
Wygoda gm., (ob. Spławy drzewa).
Wykazy popisowych, (ob. Popisowi).
Wykłady uniwersyteckie powszechne — pet. Zarządu o subw. na urządzenie wykładów na prowincyi . . . . . 1123—4
— Załatw. przy poz. 119. budż. na r. 1903 2716
— druga takaż petycya 1739
— Załatw. poz. 114. budż. na r. 1904 2846

Wymiar należytości: Interp. p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwości popełnianych przy wymiarze należytości od kontraktów najmu i sprzedaży 2872—3
— (ob. Należytości, Spadkowe).

Wysocko, (ob. Traw produkcya).
Wysoczański Józef, naucz., pet. o policzenie lat służby 421
— druga pet. tegoż w tejże sprawie 1516
— Załatw. odmowne — pierwszej pet. . . . . 1585—6

Wystawy okręgowe i targi na bydło: subw. dla obu Tow. gospod. — Rubr. X. poz. 297 c. budżetu wydatków na rok 1904 . . . . 2960—1
— (ob. Rolnicze Tow. i Gospodarskie Tow.).

Wystawa metalowych robót — (ob.: „Siłach (o) własnych").
— ogrodnicza, (ob. Rolnicze Tow.).
— spirytusowa we Wiedniu, (ob. Rolnicze Tow.)

Wywóz bydła i trzody — interpelacya p. Krempy i tow., (ob. Interpelacye).
Wzajemna pomoc, Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 o subw. . . . 1172
— Toż we Lwowie 1406
— Załatw. przy Rubr. IV. poz. 83. budż. wydatków na r. 1903 . 2701—2

Zabłocie gm. Interpel. p. Stapińskiego w sprawie otwarcia poczty w Zabłociu . 2155
Zabłotce-Jasionów, dojazd, (ob. Myta).
Zabudowanie potoków górskich, (ob. Potoków).
Zagajenia Sejmu, (ob. Sejm).
Zagórze gm., (ob. Sokół).
Zagórz nowy, (ob. Terytoryalne).
Zachodny Mikołaj, instruktor koszykarski, pet. z propozycyą założenia wykształconego inspektoratu koszykarstwa 1782

Zając Andrzej, b. laborant w Zakładach rolniczych w Dublanach, pet. o emeryturę i druga pet. 1465, 1501
— Załatw. odmowne — Al. 474 2774

Stronica

Zającowa Augusta, (ob. Wójcicka).
Zajączkowska Anna Stanisława, pet. o subw. na kształcenie się w rysunkach . 1300
— Załatw. przy Rubr. XII. wydatków — Al. 475 . . . . 2979—80
— Marya, wd. po urz. Wydziału kraj.. dar z łaski poz. 32. budż. wydatk. na r. 1903 i 1904 . . . . . 2690 i 2819
— Zofia, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie . . . 1407
— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Zakaźne choroby, (ob. Kliniki).
Zakliczyn gm. — Pet. o uwolnienie od prestacyi szkolnych i 2ga pet. . . 1122, 1522
— Załatw. sprawozd. Kom. budż. — Al. 468 2448

Zakład chowu ryb, (ob. Ryb).
— szczepienia ochronnego wścieklizny, (ob. Bujwid).
— sadowniczy, (ob. Sadowniczy).

Zakopane gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p. . 1330—2
— Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. Zakopane na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1334—5
— Pet. Komisyi klimatycznej w Zakopanem o subw. na utrzymanie szpitala w Zakopanem 1560
— Załatw. przez poz. 56. budż. wydatk. na r. 1903 i poz. 55. budż. na r. 1904 . . . . . 2699 i 2826
— Pet. gm. Zakopane o pomoc dla częściowego pokrycia annuitetów pożyczki zaciągnąć się mającej na budowę wodociągów 1693
— druga pet. gminy w tejże sprawie 2070
— Sprawozd. Kom. budż. (o obu petyc.) — Al. 473 . . . . 2452—56
— W rozprawie głosy: pp.: Rottera, Bednarskiego, Rutowskiego, Schätzla (powtórnie) — uchwalenie wniosków Kom. 2456
— Wniosek p. Rutowskiego i tow. z projektem statutu dla gm. Zakopane — Al. 404 . . . . . 1877—1898, 2003
— Sprawozd. Kom. gminnej — Al. 500 . . . . . 2007, 3056—7
— Pet. mieszk. gm. Zakopane przeciw zniesieniu Komisyi klimatycznej i z prośbą o zmianę jej składu 2111
— Załatw. z Al. 500 3057
— Pet. gm. Zakopane z poparciem wniosku p. Rutowskiego o statut dla gminy 2153
— Załatw. z Al. 500 3057
— (ob.: Domu zdrowia, Muzeum).

Zakopane-Świnnica, kolej, (ob. Koleje).
Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekr. Wydz. kraj., pet. o wsparcie dożywotnie . 1465
— Załatw. przy poz. 32. budż. wydatk. na r. 1903 2690
— dar z łaski na r. 1904 2819
Zakrzewski Ignacy, właśc. dóbr, pet. o zniesienie szluz w majątku br. Poppera . 2355
— tenże, pet. w sprawie regulacyi rzeki Świcy 2355
Zakrzówek gm. — Pet. gminy o pomoc z powodu powodzi 1606
— Załatw. z Al. 440 2237
Zalasiński Feliks, em. naucz., pet. o policzenie lat służby 337
— Załatw. sprawozd. Kom. szkolnej 2146

Zalesienia debr, (ob.: Mikołajów, Zniesienie).
— nagich gór i nieużytków (ob.: Kałusz, Turka, Żywiec).

Zalesienia ochronne, (ob.: Myślenice, Ochrona lasów).
— wydmisk piaszczystych — dotacya poz. budż. 303. na r. 1903 . . 2796
— dotacya na r. 1904: poz. 295. budż. 2959

Zaleszany-Radomyśl-Nowiny, droga, (ob. Myta).

Stronica

Zaleszczyki gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. pow. w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K na budowę szpitala — Al. 259 1268
— Sprawozd. Kom. gminnej — Al. 365 . . . . . 1632—3
— Pet. Wydz. pow. w Zaleszczykach w sprawie utworzenia posady geometry ewiden. z siedzibą w Tłustem 1349
— Pet. Zwierzchn. gm. w Zaleszczykach o subw. na zaprowadzenie wodociągów 1464
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
— Pet. Zwierzchności gm. Zaleszczyki o zamianę 6-kl. szkoły męskiej na 7-klasową szkołę wydziałową 1515
— Pet. Zwierzchności gm. m. Zaleszczyki o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów zamiany szkoły na 3-klasową szkołę Wydziałową z 4 klasami szkoły pospolitej 1782
— Pet. Wydziału pow. w tej samej sprawie 1782
— (ob.: Bursa, Gwiazda, Internat, Kuchnia, Sadowniczy, Sokół).
— (ob. Elementarne klęski).

Zaleszczyki stare gm. — Pet. gminy o przyjęcie na kraj kosztów utrzymania Zygmunta Franciszka Czernego 1404
— Załatw. z Al. 474 2699

Zaliczki na płace urzędników Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 38. budż. wydatk. na r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 2691 i 2819
— (ob. Chudzikiewicz, Domiszewski, Janikowski, Januszkiewicz, Złotnicki).

Zalipie gm. — Wniosek nagły p. Mogilnickiego o przyznanie zapomogi dla pogorzelców gm. Zalipie-. 1284
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) . . . . . 2702—3

Załubińcze gm., (ob. Gminne sprawy).

Zamknięcia rachunkowe, (ob. Budżet, Propinacyjny, Skarbek).

Zamknięcie Sejmu — Oświadczenie c. k. Namiestnika, iż z upoważnienia cesarskiego zamyka sesyę 3067
— Zarządzenie formalności przez Marszałka . . . . . 3067—8
— (ob. Sejm).

Zanieczyszczanie rzek ropą, (ob. Interpelacye p. Buynowskiego).

Zapytów gm. — Pet. gm. o zniżenie prestacyi szkolnej 1172
— Druga pet. w tejże sprawie 1523
— Załatw. obu pet. sprawozd. Kom. Al. 468. 2448

Zara ' pyska i racic, (ob. Pyskowa).
- świń, (ob. Pomór świń).

Zarwanica, stacya kolei, (ob. Złoczów).

Zarząd kraj. sprzedaży soli, (ob. Soli).

Zarządu koszta, (ob. Koszta).

Zarzecze gm. — Pet. gminy Zarzecze i Stary Żywiec o budowę mostu na Sole . 1950
— Załatw. z Al. 440. 2237

Zarzycze gm. — Pet. gminy o wybudowanie nowej szkoły — Załatw. . 303, 2139—40
— pet. tejże gminy o pomoc z powodu klęsk elementarnych . . . 1739

Zasiłki na cele podniesienia przemysłu. — Poz. 469. budż. wydatk. na 1903 i poz. 467. na r. 1904 . . . . . 2807 i 2978
— na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej — budż. poz. 296. na r. 1903 2794
— na r. 1904 poz. 287. budż. . . . . 2952—3

Zawadówka gm., (ob. Huta nowa).

Stronica

Zawadzka Helena, naucz. we Lwowie, pet. o subw. na urządzenie internatu dla seminarzystek we Lwowie 1559

— (ob. Internat).

— Ludwika, naucz., pet. o policzenie lat służby 1305

Zawadzki Knake Stanisław, (ob. Teatr).

Zawistowska Wanda, artystka teatru miejsk. we Lwowie, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie 1519

— Załatw. przy poz. 109. budż. wydatków na 1903 2727

Zbaraż — Pet. gm. m. Zbaraża o darowanie pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły w Zbarażu z kraj. funduszu 501

— Załatw. z Al. 468. 2448

— Pet. Wydziału pow. w Zbarażu o wprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia 1123

— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84

— Pet. Ochronki w Zbarażu o subw. 1653

— Załatw. przy poz. 71. budż. wydatków na r. 1903 2701

— Pet. gm. m. Zbaraża o odpisanie pożyczki udzielonej na budowę szkoły 2040

— Załatw. z Al. 468. 2448

— Pet. dyetaryuszów Wydziału pow. w Zbarażu o unormowanie stosunku służbowego i wysokości płac 2283

— (ob. Sokół).

— (ob. Gminne sprawy).

— (ob. Ochronki).

Zbaraż-Tarnopol, droga, (ob Kurniki).

Zbiorniki ropy, (ob. Ropa).

Zboińska Józefa, wd. po art. dram., dar z łaski, poz. budż. 179. na r. 1903 i poz. budż. 167. na r. 1904 . . . . . 2727 i 2863

Zboru Izraelickiego Przełożeństwo, (ob. Lwów).

Zdziarzec gm. — Pet. 2-ie o zaprowadzenie przymusowej assekuracyi od ognia . 1902

— Załatw. z Al. 416. . . . . 2078—84

— Pet. tejże gminy o zmianę ustawy łowieckiej 1902

— Załatw. z Al. 428. 2126

Zeman Warzyniec, Leniek Józef, Niezgoda Piotr z Białobrzegów, pet. o pokrycie reszty kosztów zabezpieczenia brzegów Wisłoka 1652

Zemlańskie Antonina i Karolina, (ob. Szklary).

Zgromadzania się prawo. — Wniosek p. Skołyszewskiego i tow., w sprawie wykonywania ustawy o prawie zgromadzania się — Al. 131. . . 342, 405—8

— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 432. 2128

— W rozprawie głosy: Skołyszewskiego, Stapińskiego, (z wnioskiem rezolucyi) Oleśnickiego i sprawozdawcy: Brunickiego — odrzucenie rezolucyi p. Stapińskiego — uchwalenie wniosku Kom. . . . 2128—32

— (ob. Interpelacyę p. Oleśnickiego w sprawie stosowania ustawy o prawie zgromadzania się).

„Zielenlów Polski“ ad Lipica górna, pet. mieszkańców tej osady o zapomogę na dokończenie budowy szkoły 2283

Zielińska Eleonora, wdowa po naucz., — Sprawozdanie Wydziału kraj. o przedłużeniu jej córce datku na wychowanie — Al. 231. 1264

— Załatw. Sprawozdania Kom. Al. 467. 2445

Zielińska Julia Józefa o stypedyum na kształcenie się w malarstwie . . 1604

— Załatw. przy poz. 169. budż. na r. 1903 2727

Zieliński Józef, emer. naucz., pet. o przyznanie jednej emerytury i 5-go dodatku i druga pet. 1305, 1352

— trzecia petycya w tejże sprawie 1406

Zieliński Roman, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 1516

Stronica

Zieliński Tomasz, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . 339, 1560
Ziembicka Anna, pet o zasiłek na kształcenie się w malarstwie . . . 1301
— Załat. poz. 169. budż. na r. 1903 2727
Ziembicka Jadwiga, wdowa po urzędniku Wydz. kraj., pet. o podwyższenie pensyi 1349
— Załatw. z Al. 474. (budżet) 2690

Ziembicki Gwalbert, (ob. Koleje).
Ziemiańskiego ks. zakład osieroconych dziewcząt, budż. poz. 68. wydat na r. 1903 2700
— Subw. na r. 1904 poz. budż. 66. 2828

Ziemniaków-nasiennych produkcya, (ob. Dołkowski, Rolnicze Tow.).
Ziglarsek Jan, emer. naucz., pet. o policzenie lat służby 1300
Zimowe szkoły rolnicze w Niewiarowie i Wojsławiu, (ob. Rolnicze szkoły).

— Budżety (z All. 474. poz. 281 a) i 282 b) budżetu wydatk. na r. 1903 2751
— Budżety (z Al. 475. poz. 271 a) i b) budżetu wydatków na r. 1904 . 2918
Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, (ob. Lekarzy).

Złoczów. Pet. Wydziału pow. w Złoczowie w sprawie zmiany ustawy z 23. grudnia 1817 206
— Załatw. sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
— Wniosek (nagły) p. W. Gnoińskiego w sprawie pomocy dla pogorzelców w Złoczowie (uzasadnienie i uchwalenie nagłości — przekazanie Kom. budżet.) . . . . . 1408—9
— Wniosek w tej sprawie p. Schätzla 1409
— Sprawozd. Kom. budżet. o obu wnioskach . . . . . 1474—5
— Wniosek (nagły) p. Schätzla i tow. w sprawie przyznania nauczycielom w Złoczowie dodatku drożyźnianego 1645
— Załatw. z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2703
— Wniosek (nagły) p. Wursta i tow. w sprawie urządzenia szpitala barakowego w Złoczowie 1646
— Załatw. sprawozd. Kom. sanit. Al. 422 2091
— Pet. Komendy straży ochotniczej pożarnej w Złoczowie o subwencyę na zakupno przyrządów pożarniczych, spalonych podczas pożaru . . 2070
— Załatw. przy poz. 91 b. budż. wydatków na r. 1903 2703
— Pet. właścicieli dóbr w pow. Złoczowskim o otwarcie stacyi kolei w Zarwanicy dla ruchu towarowego 2355
— Sprawozd. Kom. kolej. — Al. 481 2597
— Kredyt na pomoc dla pogorzelców w Złoczowie, Rubr. IV. poz. 91 a.) budż. wydatków na r. 1903 2702
(ob. Bursa, Elementarne, Myta, Nauczyciele).

Złoczów-Dunajów, droga, (ob. Myta).
Złota Lipa, rzeka, (ob. Rewiry rybackie).
Złotnicki Kazimierz, asystent rach. Wydz. kraj., pet. o nadzwyczajną zaliczkę . 1300
— Załatw. przy poz. 38. budż. na r. 1904 . . . . . 2819—20

Złożenie mandatu: przez pp. Barabasza, Barwińskiego, X. Bohaczewskiego, Huryka, Korola, X. Mazikiewicza, Mogilnickiego, Oleśnickiego, Ostapczuka, Starucha . . . . . 2634—5

Zmartwychwstańców OO. internat we Lwowie — subwencya stała — poz. budż. 108. na r. 1903 i poz. 105. budż. na r. 1904 . . . 2715 i 2843
— (ob. Polski kościół w Wiedniu).

Znatowicz Eugeniusz, były preparator zoologii w Dublanach, uchwała o przyznaniu zaopatrzenia 2437
— Budżet Akad. w Dublanach poz. 36. 2927

Zniesienie gm. Zalesienie i zabudowanie debr, (ob. Melioracye, Ustawy).
Zofii św. szpital, (ob. Szpital).

Zorja stow. ruskich rękodz. we Lwowie, pet. o zapom. (druga pet.) załatwiona 1261, 1652
— Tow. w Przemyślu, pet. o zapomogę 2717

Stronica

— Tow. w Drohobyczu pet. o zapomogę 2571
Załatw. przy poz. 122. budż. na r. 1904 2846
Zużel gm., (ob. Siedlecki X.).
Zyta św., (ob. Sług).
Zwertów gm. — Uchwała o przyznaniu zniżenia prestacyi szkolnej (z Al. 468) . 2447
Związek (Centralny) galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie, (ob. Cukrowarski).
— kraj. ochotniczych straży pożarnych, subw. poz. budż. 498. na r. 1903 i na r. 1904 . . . . . 2808 i 2981
— ochotniczych straży pożarnych, pet. w sprawie opodatkowania Towarzystw assekuracyjnych na rzecz straży pożarnych i przymusu ubezpieczenia 1353
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— kraj. przemysłowy we Lwowie — subw. poz. budż. 474. na r. 1903 . 2807
— subw. na r. 1904 poz. budż. 473. 2979
— przemysłowy kraj. we Lwowie pet. o materyalne poparcie celem rozszerzenia zakresu działania — druga pet. 259, 1693
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 485 2635
— katolicki szkolny we Wiedniu, 2 pet. o subw. 1262
— Załatw. odmowne przy rubr. V. budż. na r. 1904 . . . 2864—7
— (ob. Koleżeński, Sokół, Stowarzyszeń).
— (ob. Nauczycielek).
Zwierzęta dzikie — (ob. Łowiecka ustawa).
Zwierzyniec gm. — (ob. Melioracye, Norbertanek).
Zwiniacz gm. — (ob. Terytoralny).
Żabie gm. (ob., Tatrzańskie Tow.).
Żabie-Worochta, droga, (ob. Tatrzańskie Tow.).
— (ob. Kossów).
Żabokrzycki Aleksander, emer. inżyn., pet. o przywrócenie go do służby w Wydziale kraj. i druga pet. . . . . 387, 1349 i 1350
— tegoż pet. o odszkodowanie lub zajęcie przy Wydz. kraj. z powodu odprawienia go w czasie budowy kolei Zakopane-Chabówka . . 1351
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. na r. 1904 2888
Żandarmerya. — Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie dopłaty z funduszu kraj. odpowiedniej kwoty do wynagrodzenia płaconego ze Skarbu państwa za podwody dla oficerów c. k. Żandarmeryi Al. 58 183
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 308 . . . . . 1426—7
— Wydatki na Żandarmeryę rubr. VII. poz. 204—210, dochody rubr. IV. poz 13—17. budż. na r. 1903 . . . . . 2735—6
— ob. Interpelacye p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć c. k. Żandarmeryi . . . . . 1591—5
— (ob. Wiktorania gm.).
Żandarmerya i kwaterunkowe żandarmeryi — Rubr. VII. budż. na r. 1903 2730—5
— na r. 1904 rubr. VII. budż. . . . . 2878—80
Żandarmeryi język urzędowy, (ob. Język polski).
Żarówka gm. — Pet. gminy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Kunegundy Głowacz 1738
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. 2981
Żelazko Michał, naucz. czasowo emeryt., pet. o podwyższenie pensyi czasowo emerytowanym nauczycielom 1858
Żeńskie gimnazyum prywatne, (ob. Preisendanz, Strzałkowska, Szkoły średnie).
Żmudowa Marya, wd. po naucz., (ob. Żychowiczowa).
Żółkiew. — Pet. gminy Izraelickiej w Żółkwi o subwencyę na restauracyę synagogi 338
— (ob. Konserwatorów, Sokół).
Żółtańce. Wniosek (nagły) p. Korola i tow. o zapomogę dla pogorzelców w Żółtańcach . . . . . 1568—9
— Załatwienie z Al. 474. (Budżet na r. 1903) 2702

Stronica

Żukocin gm. Pet. gminy o zapomogę na budowę nowej szkoły 2111
— Pet. tejże gminy o subwencyę dla powodzian i ludności dotkniętej gradem 2111
Żuraki dobra, (ob. Chomiak).
Żurów gm., (ob. Soli sprzedaż).
Żużel gm., (ob. Siedlecki X).
Żychowiczowa Marya, 2 voto Żmudowa, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 1856
Żydaczów. — Pet. Wydziału pow. w Zydaczowie o uwolnienie budynków Rad pow. od podatku domowo-czynszowego 387
— Załatw. sprawozd. Kom. podatk. — Al. 302 1418
Żywiec. Wniosek p. Szweda i tow. o przyznanie z funduszu zapomogowego kwoty 35.000 K na naprawę dróg i mostów w pow. Żywieckim — Al. 293. 1310, 1384—5
— Załatw. z Al. 440 2228
— Pet. Wydziału pow. w Żywcu o zaprowadzenie przemusowej assekukuracyi od ognia 912
— Załatw. z Al. 416 . . . . . 2078—84
— Pet. tegoż Wydziału pow. o zalesienie nieużytecznych gruntów i stoków górskich 912
— Załatw. przy poz. 303. budż. na r. 1903 2796
— Pet. gm. miasta Żywiec o utworzenie szkoły Wydziałowej żeńskiej . 1465
— Klęska element., (ob. Elementarne, Interpelacye).
— Starostwo w Żywcu, interpelacya p. X. Stojałowskiego, (ob. Interpelacye).
— Szkoła realna w Żywcu — interpelacya p. Szweda, — (ob. Interpelacye).
Interpelacya p. Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. w Żywcu — i odpowiedź . . . . . 1468 i 1528
— Interp. p. Stapińskiego w sprawie nazwy Saybusch. . . 1411—12
— Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie otwarcia szkoły średniej i pomieszczenia biur Starostwa w Żywcu 2155
— Interp. p. Szweda w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu 2356—7
— Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie kasy oszczędności w Żywcu 2994
Żywiec Stary, (ob. Zarzecze gm.).
— (ob. Cisiec gm.).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. grudnia 1902.

TREŚĆ.

Żagajenie sesyi.

Urlopy pp.: Dunajewskiego, Piętaka, Wodzickiego, Paszkowskiego, Sanguszki, Szeptyckiego Jana, Milewskiego, Zagórskiego, Starzeńskiego, Gołuchowskiego, Horodyskiego, Wybranowskiego i Gromnickiego.

Spis petycyj.

Pisma rządowe o zniesienie nietykalności pp.: posłów Płockiego, Truskolaskiego i Skołyszewskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1901.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1903

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głos p. Abrahamowicza.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocio zezwolenia gminie Radomyśl, powiatu Mieleckiego, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, i uchwała.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Przeworsk na pobór opłaty gminnej od psów. Głosy pp.: Stojałowskiego i Wereszczyńskiego. Uchwała ustawy.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów na potoku Wiszence w Rudkach, i uchwała.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczysh na drodze powiatowej Jarosław-Hucisko i Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jarosław-Kańczuga. Uchwała wniosku Wydziału krajowego

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacye: pp.: 1) Krempy w sprawie należytości dla kraj. funduszu szkolnego od skarbu b. Królestwa polskiego; 2) Stapińskiego w sprawie rozwiązania gminnej Kasy pożyczkowej w Krynicy; 3) Bohaczewskiego w sprawie płac dozorców leśnych fundacyi skarbkowskiej.

Wnioski pp.: Żardeckiego o utworzenie szkoły średniej w Łańcucie i Stapińskiego o amnestyę dla wychodźców, obowiązanych do służby wojskowej, a przebywających w Ameryce za zarobkiem.

Interpelacye pp.: Stapińskiego i Huzy w sprawie wymiaru grzywien stęplowych od petycyj zbiorowych.

Porządek dzienny 18. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 40 przed południem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. **Potocki**, Marszałek krajowy

Ze strony c. k. Rządu: JE. Leon hr. **Piniński**, c. k. Namiestnik i c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze pp. ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski i Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Najwyższym patentem z 14. grudnia 1902, został zwołany galicyjski Sejm krajowy na dzień 29. grudnia b. r. Ponieważ Sejm jest w komplecie, posiedzenie otwieram.

Zanim przystąpimy do naszych prac, wzywam Panów, ażebyśmy dawnym zwyczajem zwrócili się myślą do Tego, (Posłowie powstają) do którego się zawsze nasze serca zwracają i wydali trzykrotny okrzyk: Najmiłościwiej nam panujący Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!

(Izba powtarza trzykrotnie okrzyk, Niech żyje i Mnohaja lita!

Trzydniowych urlopów udzieliłem pp.: posłom: Dunajewskiemu, Piętakowi, Wodzickiemu, Paszkowskiemu, Sanguszce, Szeptyckiemu Janowi, Milewskiemu, Zagórskiemu, Starzyńskiemu, Gołuchowskiemu, Horodyskiemu, Wybranowskiemu.

P. Ks. Gromnicki doniósł mi, że nie może brać udziału w obradach sejmowych z powodu choroby.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta:)

1057. L. s. 1632. Gminy Kahujów, Honiatycze i Werbiż z przysiółkiem Sajków p. p. Merunowicza o wydzielenie z Wydziału pow. w Rudkach a przyłączenie do Wydziału pow. we Lwowie — do komisyi administracyjnej.

1058. L. s. 1643. Ryniewicz Marya, wdowa po naucz. lud. w Nadwórnie p. p. Ochrymowicza o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1059. L. s. 1934. Górkowa Marya, wdowa po prywatnym oficyaliście w Czortkowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1060. L. s. 1635. Zarząd Towarzystwa Muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem p. t. p. o subwencyę na cele Towarzystwa — do Wydziału krajowego.

1061. L. s. 1636. Wydział powiatowy w Przemyślu p. t. p. o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia — do kom. administracyjnej.

1062. L. s. 1637. Wydział powiatowy w Husiatynie p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

1063. L. s. 1638. Wydział pow. w Nowym Sączu p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

1064. L. s. 1639. Wydział powiatowy w Kołomyi p. t. p. j. w. — do kom. administracjnej.

1065. L. s. 1640. Wydział pow. w Jaśle p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

1066. L. s. 1641. Wydział pow. w Rawie p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

1067. L. s. 1642. Wydział powiatowy w Tarnowie p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

1068. L. s. 1643. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Kołomyi p. p. Barwińskiego o zasiłek na r. 1903 — do Wydziału krajowego.

1069. L. s. 1644. Łopuszańska Helena, sierota po dyrektorce szkoły wydziałowej p. t. p. o kwartał pośmiertny i datek na wychowanie — do kom. szkolnej.

1070. L. s. 1645. Kotulowa Leokadya, wdowa po kierowniku szkoły w Krośnie p. p. Trzecieskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1071. L. s. 1647. Założyciele i właściciele gimnazyum żeńskiego w Krakowie p. p. L. Jaworskiego o subwencyę na rok 1903 — do Wydziału krajowego.

1072. L. s. 1648. Nauczycielstwo szkół pospolitych i wydziałowych miasta Krakowa p. t. p. o regulacyę płac — do Komisyi szkolnej.

1073. L. s. 1649. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie przez Członka Sejmu Ks. Arcybiskupa Teodorowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1074. L. s. 1650. Ks. Siemieński Aleksander proboszcz w Szynwałdzie p. p. Bujnowskiego o zasiłek na dokończenie budowy ochronek — do Wydziału krajowego.

1075. L. s. 1658. Gmina Kędzierzawce pow. Kamionka p. p. St. hr. Badeniego o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania w szpitalu budapeszteńskim Anny Olejnik — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Otrzymałem pismo od c. k. Sądu pow. w Tarnowie, proszę p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta:)

Pismo c. k. Sądu pow. w Tarnowie.

Do

Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie.

Odezwa.

Załączając pod ·/. odpis skargi uprasza się o wyjednanie zezwolenia Wysokiego Sejmu krajowego w myśl §. 2 ustawy z 3. października 1861 l. 98 Dz. p. p. na karno-sądowe ściganie o obrazę czci p. Władysława Topór Płockiego, posła z Gorlic do Sejmu krajowego.

C k. Sąd powiatowy Oddział IX.

Tarnów, dnia 6. października 1902.

Wnoszę o odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego pisma sądowego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wysoki Sejmie krajowy!

Przy dołączeniu pod ·/. aktów sprawy przeciwko Włodzimierzowi Truskolaskiemu, właścicielowi dóbr i posłowi na Sejm o przekroczenie z §§. 488, 491 i 496 u. k. uprasza się o udzielenie tut. Sądowi po myśli §. 2. ust. z 3. października 1861 l. 98 Dz. p. p. zezwolenia na karno sądowe ściganie posła na Sejm krajowy p. Włodzimierza Truskolaskiego w kierunku przekroczenia z §§. 488, 491, 496 u. k. popełnionego przeciwko czci Józefa Jankowskiego (c. k. naczelnika stacyi w Szczawnem) w zażaleniu wniesionem przeciwko Józefowi Jankowskiemu do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Przytem zauważa się, że wprawdzie przez przeoczenie ze strony podpisanego charakteru poselskiego p. Włodzimierza Truskolaskiego została rozprawa w powyższej sprawie już wyznaczoną na dzień 22. września względnie 20. października br., że jednak, jak to protokół rozprawy wykazuje zaraz po wyjściu na jaw tej okoliczności przy rozprawie 20. października br. natychmiast dalsze postępowanie karne wstrzymano, a rozpisanie rozprawy za nieważne uznano.

C. k. Sąd powiatowy karny S. III. Oddz. III.

Lwów dnia 4. listopada 1902.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłania tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie trzeciego pisma, w sprawie sądowego ścigania p. Skołyszewskiego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wysokie Prezydyum Sejmu krajowego we Lwowie.

Upraszam w sprawie gwałtu publicznego popełnionego na osobie Antoniego Żyłkiewicza — o zezwolenie ścigania posła sejmowego Wiktora Skołyszewskiego za zbrodnię z §. 84 u. k.

Akta Nr. IX. 2.266/2 załącza się.

Kraków dnia 25. listopada 1902.

Wnoszę odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosy nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemu do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkow funduszów krajowych za rok 1901. (Al. 214).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1901.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na rok 1903. **(Al. 215.)**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1903.

Wydział krajowy wnosi na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące r. 1903. **(Al. 216.)**

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o prowizyum budżetowem na pierwsze trzy miesiące r. 1903.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej z poleceniem złożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, z upoważnieniem do zdania sprawy bez drukowania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. **(Al. 217).**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru opłaty konsumcyjnej od piwa.

Wydział krajowy wnosi na odesłanie tego sprawozpania do komisyi budżetowej z wezwaniem przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie uczynić wniosek, ażeby komisyi budżetowej, której sprawozdanie to ma być przekazane, dozwolonem było, aby ewentualnie mogła przedłożyć sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Zgadzam się z tym wnioskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radomyśl, powiatu Mieleckiego, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radomyśl powiatu Mieleckiego na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Niekorzystne stosunki materyalne gminy Radomyśl powiatu Mieleckiego oraz niezbędna potrzeba rozmaitych wydatków inwestycyjnych, skłoniły Radę gminną do starania się o nowe źródło dochodu, któreby umożliwiło jej pokryć koszta zamierzonych inwestycyi.

Do inwestycyi tych należą: nakazana przez władzę budowa rzeźni, urządzenie jatek, uporządkowanie targowicy i wybrukowanie i regulacya ulic, rozszerzenie budynku szkolnego.

W tym celu postanowiła Rada gminna uchwałą jeszcze z dnia 10. października 1900 zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu na przeciąg lat 10. według następującej taryfy:

1) od jednego litra 100 stopniowego spirytusu po 8 hal.

2) od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: rumu, araku, likieru, rozolisu, ponczowej esencyi, śliwowicy i t. p. po 3 hal.

3) od 1 hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 Kor.

4) od 1 litra miodu po 8 hal.

Przeciw tej uchwale pod względem formalnym wniósł jeden z członków gminy, jako radny protest do ck. Starostwa, które protest ten odrzuciło. —

Według budżetów i inwentarzy stan majątkowy gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1899 wynosiły:

dochody	3.241 złr.
wydatki	5.164 złr.
niedobór	1.923 złr.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich — wynoszących podług przecięcia z lat 1898-1900 rocznie 8.500 kor. bez podatku osobisto-dochodowego.

W roku 1900

dochody	3.302 złr.
wydatki	5.226 złr.
niedobór	1.924 złr.

pokryty również 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1901

dochody	6.602 K
wydatki	10.452 K
niedobór	3.850 K

na pokrycie którego nałożono 50% dodatek gminny do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy zauważa, że wskutek licznych nakazów ck. Starostwa, gmina zmuszoną była zaciągnąć już w roku 1901 pożyczkę w kwocie 22.000 K na odbudowanie rzeźni spalonej podczas pożaru miasta w r. 1900. —

Gmina prócz kilku parcel budowlanych, nie przynoszących jej żadnego dochodu i budynku gminnego, służącego wyłącznie na pomieszczenie urzędu gminnego, nie posiada majątku a główne dochody pochodzą z dzierżawy targowego rocznie 1.800 koron z oględzin bydła 900 kor., z dzierżawy taks od rzezi bydła i 50% dodatku konsumcyjnego od mięsa około 3.100 kor.

Prócz wymienionych dochodów pobiera jeszcze gmina 50% dodatek od wina t. j. około 200 kor. rocznie i 500 kor. za najęcie budki urządzonej na sprzedaż nafty.

Ponieważ gmina jest już stale obciążoną 50% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich a dalsze podwyższanie stopy procentowej dodatków byłoby połączone z osłabieniem siły podatkowej, przeto gmina nie byłaby w stanie podołać przyjętym i czekającym ją zobowiązaniom bez osobnego źródła dochodu.

Ck. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego, zapytana o zdanie, oświadczyła w swem piśmie z 6 czerwca 1902 l. 5243, że z uwagi na niekorzystne stosunki materyalne gminy oraz potrzebę inwestycyi, na które gmina we własnych zasobach nie znajduje pokrycia, nie sprzeciwia się przyznaniu gminie proszonego prawa poboru opłat, zastrzega tylko, by gmina w razie przyznania jej tego prawa, porozumiała się co do wydzierżawienia opłat rzeczonych z ck. Dyrekcyą.

Zastrzeżeniu temu stało się już zadość, Rada gminna bowiem uchwałą z dnia 11. kwietnia 1902 zobowiązała się przyznać się mające opłaty wydrzierżawić tylko za poprzedniem porozumieniem się z ck. Dyrekcyą, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Uznając tedy potrzebę zaprowadzenia w gminie Radomyśl rzeczonych opłat, wszakże tylko do końca roku 1910, jako terminu zniesienia prawa propinacyi, Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony./ projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Radomyśl (powiatu Mieleckiego) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lobomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje.

Art. I.

Gminie Radomyśl pow. Mielec zezwala się pobierać przez lat siedm od r. 1903 począwszy, opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1) od jednego litra alkoholu podług stustopniowego alkoholometra po 8 halerzy, czyli od 1 hektolitra stustopniowego alkoholu po 8 K.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: rozolisów, likierów, rumu, ponczowej esencyi, araku, koniaku, śliwowicy i t. p. bez względu na ilość

zawartego w tych napojach alkoholu po 3 h., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 3 K,

3) od jednego hektolitra piwa po 2 K.;

4) od jednego hektolitra miodu 8 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Radomyśl.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy; nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli § 6. Ces. Rozporządzenia z 17. lipca 1899 Nr. 120. dz. u. p. Cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Przeworsk na pobór opłaty gminnej od psów.

Głos ma Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia gminie Przeworsk na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Spsawozdaniem z dnia 20. września 1901 L. W. 57.149 przedłożył Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy nadającej gminie „miasteczka“ Przeworska prawo poboru opłaty gminnej od psów w tej gminie posiadanych.

Dnia 28. grudnia 1901 uchwalił Wysoki Sejm projekt wspomnianej ustawy w brzmieniu zaproponowanem przez Wydział krajowy, poczem projekt ten pismem z dnia 28. grudnia 1901 ls. 88 udzielono c. k. Rządowi dla wyjednania Najwyższej Sankcyi.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa pismem z dnia 5. marca 1902 l. 1694/ pr. oznajmiło jednak Wydziałowi krajowemu, że Pan Minister spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 4. lutego 1902 l. 3.203 zwrócił projekt wspomnianej ustawy do sprostowania w nim nazwy gminy Przeworsk z „miasteczka“ na „miasto“, albowiem w wydanem na podstawie spisu ludności z r. 1890 przez centralną komisyę statystyczną urzędowym wykazie miejscowości w Galicyi jakoteż w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 24. kwietnia 1859 D. p. p. Nr. 111 o administracyjnem podziale Galicyi, Przeworsk stary jest nazwany miastem (Stadt). zarazem zarządził Pan Minister powzięcie uchwały Rady gminnej w Przeworsku zapewniającej umieszczenie w rozporządzeniach wykonawczych postanowienia, że „psy przez wojsko dla celów służby wojskowej utrzymywane, będą od opłaty uwolnione“.

Wydział krajowy w pierwotnym swym projekcie ustawy dlatego użył nazwy „miasteczko“ Przeworsk, ponieważ c. k. Namiestnictwo w odezwie z dnia 30. października

1875 l. 51.976 podającej na zażądanie tutejsze spis miast i miasteczek w kraju, nie zaliczyło gminy Przeworsk do rzędu miast. Otrzymawszy jednak powyższe pismo, c. k. Prezydyum Namiestnictwa, odniósł się Wydział krajowy do dyrekcyi lwowskiego archiwum aktów grodzkich i ziemskich z zapytaniem, czy gminę Przeworsk niewątpliwie uważać należy za miasto i czy w tym kierunku znajdują się odnośne akta i dokumenty, przechowane w Archiwum.

Dyrekcya oznajmiła Wydziałowi krajowemu pismem z dnia 14. sierpnia 1902 l. 82, że gmina Przeworsk była w czasach Rzeczypospolitej „ponad wszelką wątpliwość miastem“ i że pod tym terminem znajduje się w Voluminach legum (T. V. f. 491), wreszcie że o tem świadczą przywileje z lat najstarszych bo już z r. 1473.

Wobec powyższego zmienił Wydział krajowy pierwotny swój projekt w ten sposób, że nazwał gminę Przeworsk nie miasteczkiem ale miastem.

Gdy nadto Rada gminna w Przeworsku powzięła uchwałę z dnia 26. maja 1902 postanawiającą, że „psy przez wojsko dla celów wojskowych utrzymywane są od opłaty uwolnione“, przeto Wydział krajowy stawia wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy,

Ustawa

z dnia . . . . . , w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Przeworska powiatu łańcuckiego, na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicy i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminie miasta Przeworska, zezwala się na pobór przez przeciąg lat dziesięciu opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po 4 K. rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

§. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 4.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Już przy pierwszem traktowaniu tej ustawy w Wysokim Sejmie podniosłem, że opłaty od psów w mieście Przeworsku będą wielkiem obciążeniem mieszczaństwa i tych gospodarzy, którzy zmuszeni są psy utrzymywać, jako stróżów domowych.

Wysoki Sejm nie przychylił się do tego wniosku i zdał to na łaskę magistratu.

Obecnie przychodzi Wydział krajowy z wnioskiem, ażeby ten przywilej, którego nie nadano psom gospodarzy, t. j. psom stróżom, dać psom wojskowym, tak, że ostatecznie już nietylko wojsko w Austryi jest poczytywane za uprzywilejowane, ale nawet już pies wojskowy ma być uważany za coś lepszego, aniżeli inne zwierzę. (Wesołość).

Według mego zdania jest to ustępstwo zupełnie niepotrzebne. Panowie wojskowi już mają tyle przywilejów, że niepotrzeba jeszcze ich psów uprzywilejowywać. Dlatego sprzeciwiam się stanowczo temu, ażeby ten przywilej tak bezwzględnie przyznany został psom wojskowym. Psy wojskowe z pewnością nie służą dla pożytku jako straż domowa, lecz dla jakiejś zabawy, polowania, czasami nawet dla robienia zbytków ludziom. I za to wszystko mają być te psy uprzywilejowane!

Zasadniczo więc sprzeciwiam się stylizacyi tego paragrafu i nadaniu tego przywileju psom wojskowym.

Powtóre także ze względów praktycznych jestem temu przeciwny. Jeśli będzie w ustawie powiedziane, że psy wojskowe są wolne od opłaty, to wojsko będzie robiło z tymi psami co będzie chciało. Jeżeli ten przywilej ma już być przyznany psom wojskowym, to już dajmy także ten przywilej psom gospodarskim.

Sądzę zatem, że to co mówi Wydział krajowy o uprzywilejowaniu psów wojskowych, jest niedopuszczalne. Swoją drogą i to jeszcze zauważyć muszę, że to troszeczkę dziwnie wygląda, że dopiero z ministeryum musiano zwrócić uwagę Wydziału krajowego, że Przeworsk nie jest miasteczkiem tylko miastem. Jak się pokazało, był Przeworsk miastem jeszcze za czazów Rzeczypospolitej, a Wydział krajowy zdegradował je do rzędu miasteczka a dopiero Niemcy restytuowali tytuł miasta dla Przeworska. (Wesołość). Jest to rzeczywiście trochę zabawna kistorya.

Marszałek. Czy żąda kto głosu (nikt). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Co do przemówienia p. ks. Stojałowskiego zwracam uwagę, że w tekscie ustawy właściwie niema wzmianki ani o jednej ani o drugiej kategoryi psów, o jakich mówi p. ks. Stojałowski.

Co się tyczy uwolnienia od opłaty pewnych rodzajów psów t. j. takich, które służą jako straż domowa, to zależy to od paragrafu drugiego ustawy, który opiewa:

„Postanowienia wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolone będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego".

Jest to zatem pozostawione uchwale Rady gminnej, podlegającej zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Co do psów wojskowych to jest zastrzeżenie Ministerstwa, że nie będzie sankcya udzielona, jeżeli będzie nałożona opłata na psy do celów wojskowych używane.

Jak to w praktyce wykonywane będzie, za to nie ręczę i być może, że oczekiwania p. ks. Stojałowskiego mogą się spełnić.

Ale tu muszę podnieść, że sankcya nie będzie udzieloną, jeżeli Rada gminna nie zobowiąże się psów używanych do celów wojskowych uwolnić od opłaty.

W każdym razie ani o jednej ani o drugiej kwestyi niema w ustawie żadnej wzmianki.

Mimo tych obaw, które w pewnym kierunku mogą mieć pewną podstawę, przecież polecam ustawę Wysokiej Izbie do przyjęcia.

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podniesć. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów na potoku Wiszence w Rudkach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na potoku Wiszence w Rudkach

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Rudkach utrzymuje od najdawniejszych czasów most na potoku Wiszence w Rudkach na drodze gminnej II. kl., z Rudek do Podhajczyka wiodącej, i na mocy dawnego przywileju pobiera opłaty mytnicze według taryfy, wydanej ostatni raz przez władzę obwodową w Samborze dnia 8. marca 1861. L. 1966.

Uprawnienie to w myśl § 9. ustawy z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43. dz. u. kraj. poddano rewizyi. C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło prawomocnym reskryptem z d. 4 lutego 1902 L. 9218, że ono gaśnie z końcem roku 1900, o ile nie będzie odnowione w drodze ustawodawstwa krajowego.

Z tego powodu wniósł obszar dworski prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie nowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz powyższego mostu.

Most mierzy 20 m długości i 6 m szerokości; jest zbudowany z drzewa dębowego na trzech jarzmach środkowych z przyczółkami i skrzydłami: każde jarzmo o siedmiu pionowych palach po 6 m głęboko w ziemię zabitych i na krzyż belkami związanych. Wysokość pokładu od dna rzeki wynosi 6·5 m.

Cały most składa się z 34 pilotów dębowych do 12 m długości o średnicy 0·30 m z 5-ciu kapturów wewnętrznych i 4-ch skrzydłowych po 7 m długości. Pokład, oszalowanie przyczołków i skrzydeł jest z brusów dębowych, 0·10 m grubych. Poręcze są z drzewa sosnowego na słupkach dębowych z zastrzałami i śrubami żelaznemi, przymocowanemi do dźwigarów.

Koszta budowy tego mostu pokryte wyłącznie przez obszar dworski, wynosiły 5.729 K 80 h.

Na podstawie przeprowadzonego przez Wydział powiatowy dochodzenia na miejscu stwierdziło c. k. Starostwo, że most ten znajduje się w dobrym stanie i że jest niezbędnie potrzebny dla celów publicznej komunikacyi. Wydział powiatowy popiera wniesione podanie i zaznacza przytem, że most jest położony na bardzo ważnej drodze, łączącej ze sobą dwa miasta Rudki i Komarno. Przeciętne utrzymanie tego mostu wraz z amortyzacyą kapitału wynosi rocznie — według obliczenia petenta — około 700 k. Na częściowe pokrycie wydatku służyć ma dochód z myta, który obecnie wynosi 600 K rocznie.

Oprócz mostu wyżej opisanego, obszar dworski jeszcze utrzymuje trzy inne mosty, swoim kosztem zbudowane, a mianowicie: jeden na rzece Wiszni we wsi Beńkowa — Wisznia, drugi na potoku t. z. Jaremkowskim w tejże wsi i trzeci na rzece Wiszni we wsi Jatwięgi.

Wobec tego Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na potoku Wiszence w Rudkach według dotychczasowej taryfy, która jest niższa od taryfy I kl. obowiązującej na drogach krajowych.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na potoku Wiszence w Rudkach

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Rudkach prawo do pobierania myta od mostu na potoku Wiszence w Rudkach, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że — analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5 lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezp. eczeństwo obszaru dworskiego w Rudkach.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1) przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) h;

2) od bydląd przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła, 2 (dwa) h;

b) od pięciu świń albo cieląt 2 (dwa) h;

c) od dziesięciu owiec 2 (dwa) h;

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Od mniej jak pięciu sztuk pod b), a mniej jak dziesięciu sztuk pod c) wymienionych, nie należy pobierać żadnej opłaty.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jarosław-Hucisko i Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jarosław-Kańczuga.

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej

Jarosław-Hucisko i Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jarosław-Kańczuga.

Wysoki Sejmie!

Koncesyami z dnia 12. lipca 1870 Nr. 57 dz. u. kr. i z dnia 5. stycznia 1877 Nr, 9 dz. u. kr. nadano Radzie powiatowej w Jarosławiu na czas nieograniczony prawo do poboru opłat mytniczych na trzech rogatkach na drodze powiatowej Jarosław-Hucisko.

W myśl §. 9 ustawy z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 dz. u. kr. koncesye te zgasły i obecnie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego nowe koncesye udzielone być mogą.

Na podstawie uchwały sejmowej, zatwierdzonej najwyższem postanowieniem z dnia 30. kwietnia 1895 (Nr. 44 dz. u. kr.), miał także Wydział powiatowy w Jarosławiu prawo do poboru opłat mytniczych na drodze gminnej Jarosław-Kańczuga. Uprawnienie to było nadane na pięć lat. Reprezentacya powiatu Jarosławskiego w swoim czasie nie postarała się o przedłużenie tej koncesyi przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, zatem ona zgasła i obecnie na nowo tylko w drodze ustawodawstwa krajowego udzielona być może.

Na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 13. listopada 1902. Wydział powiatowy odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie koncesyi Radzie powiatowej na pobór myta na powyższej drodze powiatowej Jarosław-Hucisko na dwóch rogatkach i Wydziałowi powiatowemu na drodze gminnej I. klasy Jarosław-Kańczuga na jednej rogatce.

Pobór opłat ma trwać do końca roku 1903.

1) Droga powiatowa Jarosław-Hucisko wynosi 27·45 km. rozpoczyna się w Jarosławiu przy gościńcu państwowym i prowadzi przez gminy Jarosław, Pawłosiów, Jankowice, Rudołowice, Rozwiańce, Bystrowice, Tyniowice, Pruchnik i Jodłówkę do granicy powiatu Przemyskiego.

Droga ta została zbudowana przed erą autonomiczną. Na długości 6 km. zrekonstruowano ją w r. 1900 i 1901 na szerokość 6 m. Szerokość w koronie tej części drogi wynosi 4 m., grubość pokładu 0·28 m., maksymalne spadki 5%.

Reszta drogi ma spadki do 9%, szerokość 8 m., grubość pokładu 0·12 do 0·18 m.

Koszta rekonstrukcyi powyższej części wynosiły 43.921 K. 51 h., pokryte wyłącznie z funduszów powiatowych.

Wydatki na utrzymanie całej drogi w czasie od 1897 do 1901 r. wynosiły 61.803 K. 96 h.

Na częściowe pokrycie tych wydatków miała Rada powiatowa we wspomnianym czasokresie 41.539 K. 44 h. dochodu z myt. Resztę kosztów pokryła Rada powiatowa prawie wyłącznie dodatkami do podatków.

Ze względu na te dane, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej proszonej koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Jarosław-Hucisko na rogatce „na Mokrej“ z wymiarem taryfy II. klasy i na rogatce w Jodłówce z wymiarem I. klasy, przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18. dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

2) Droga gminna I. klasy Jarosław-Kańczuga wynosi 14 km., rozpoczyna się w Jarosławiu przy drodze państwowej i prowadzi przez Jarosław, Tywonia, Pawłosiów, Szczytna, Cieszacin wielki, Cieszacin mały, Zarzecze, Rożniatów i dochodzi do granicy powiatu Łańcuckiego.

Szerokość drogi wynosi 6 m., szerokość pokładu 4 m., grubość 0·18 m. Najwyższe spadki mają 8%.

Droga została zbudowana w latach 1872—1885 kosztem około 120.000 koron. Jej utrzymanie w okresie 1896 do 1901 r. wynosiło 34.000 koron 22 h. na których pokrycie miał Wydział powiatowy dochód z myta w kwocie 12.314 k. 70 h. Resztę pokrył powiat z innych funduszów.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za uwzględnieniem także tej prośby o udzielenie Wydziałowi powiatowemu do końca r. 1903 koncesyi na pobór myta na drodze gminnej I. klasy Jarosław-Kańczuga według najniższego wymiaru, ustanowionego dla dróg krajowych.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączone uchwały.

I. Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jarosław-Hucisko.

Art. I.

Radzie powiatowej w Jarosławiu nadaje się na czas od dnia ogłoszenia tej uchwały w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych do dnia 31. grudnia 1903 prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Jarosław-Hucisko pod warunkiem utrzymywania przed-

miotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §. 14 i 35 ust. 3 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch stacyach według następującego wymiaru:

1) Myto drogowe na Mokrej:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

2) Myto drogowe w Jodłówce:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta. które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

II. Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jarosław-Kańczuga.

Art. I.

Na czas od dnia ogłoszenia tej uchwały w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych do dnia 31. grudnia 1903 nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminej I. klasy Jaworów-Kańczuga Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając. środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43), przy pomocy dobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35 ust. 2 i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej stacyi według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie, do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie I. uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia I. uchwały en bloc. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje I. uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie I. uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje I. uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie II. uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia II. uchwały en bloc. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje II. uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie II. uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje II. uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Porządek dzienny wyczerpany. W celu odpowiedzi na interpelacye głos ma członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta)!

Odpowiedź na interpelacyę

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu W. Sejmu z dnia 30. czerwca 1902, poseł Krempa i tow. wnieśli następującą interpelacyę do Wydziału krajowego.

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie pretensyj do Skarbu Królestwa polskiego.

Od szeregu lat zamieszczana bywa co roku w sprawozdaniu z czynności departamentu II. Wydziału krajowego następująca wzmianka:

„Sprawa rewindykacyi kapitałów od rządu rosyjskiego należących się funduszowi szkolnemu krajowemu mimo urgensów wniesionych do c. k. Nemiestnictwa dotychczas załatwioną nie została“.

Wzmianka ta znajduje się w tegorocznem sprawozdaniu departamentu II. na str. 18.

Gdy takie zbyt ogólnikowe i z roku na rok dosłownie powtarzane zdanie, wcale nie daje żadnego wyjaśnienia o przebiegu sprawy, zapytują podpisani, czy Wydział krajowy jest w możności przytoczyć szczegółowe daty, kiedy właściwie wzmiankowane urgensy w r. 1901 do c. k. Namiestnictwa wnosił i czy nie zechce sformułować jakichś dalszych wniosków i Sejmowi jeszcze w ciągu tej sesyi przedstawić.

Na tę interpelacyę Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Funduszowi szkolnemu krajowemu, jako prawonabywcy funduszu edukacyjnego b. wolnego miasta Krakowa należą się od ces. rosyjskiego rządu z tytułu dawnych długów kahalnych krakowskich sumy 49.031 zł. z 5% odsetkami od 1. listopada 1808 i 1368 złr. 20 gr. z 5% odsetkami od 1. lipca 1821.

Sumy te przyznane zostały przez centralną komisyę likwidacyjną Królestwa Polskiego, ustanowioną na mocy Art. 34. traktatu między Austryą a Rosyą z dnia 3. maja 1815, a rzeczona komisya wystawiła na powyższe sumy t. z. dowody likwidacyjne, które są jedynemi dokumentami, na których powyższe pretensye do ces. rządu rosyjskiego oprzećby można. Dowody te nie znalazły się w aktach senatu rządzącego b. wolnego m. Krakowa a poszukiwania za niemi czynione u władz austryackich tudzież za pośrednictwem c. k. generalnego konsulatu w Warszawie, u władz rosyjskich, — mimo najusilniejszych starań pozostały bez skutku.

Gdy jednak mimo braku tych dokumentów płynność owych sum żadnej nie ulega wątpliwości, próbował Wydział krajowy jeszcze w r. 1889 za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa skłonić c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty do ponownego poruszenia tej sprawy u ces. rządu rosyjskiego.

Odezwą z dnia 24. kwietnia 1898 l. 26.060 oznajmiło c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu, że według reskryptu c. k. Ministra wyznań i oświaty z 27. października 1897 l. 24.112. interwencya dyplomatyczna rządu austryackiego w sprawie powyższych kapitałów nie doprowadziła do pożądanego rezultatu.

Wobec tego nie pozostaje nic innego jak pretensye powyższe funduszu szkolnego krajowego jako nieściągalne wykreślić z ewidencyi — co też Wydział krajowy zarządził.

Marszałek. Celem odpowiedzenia na dalszą interpelacyę ma głos członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelacyę posła Jana Stapińskiego i Tow. w sprawie kasy pożyczkowej gminnej gminy Krynicy.

Poseł Jan Stapiński i Tow. wnieśli na posiedzeniu Wys. Sejmu z d. 9. lipca 1902 do Wydziału krajowego następującą interpelacyę:

Po zaprowadzeniu autonomii mniej więcej w r. 1868 utworzono w Krynicy pow. Nowy Sącz z funduszów spichlerzowych gminną kasę pożyczkową. Posiadała ona pierwotnie około 1200 złr. kapitału, a pod dobrym zarządem tamtejszego długoletniego naczelnika gminy Znamirowskiego wzrósł ten fundusz do wysokości przeszło 9000 koron Między ruską częścią ludności Krynicy, przed niedawnym dopiero czasem, powstała myśl, aby tę kasę rozwiązać, a cały jej fundusz na inne cele obrócić. Utworzono tedy komitet, na którego czele stanął ks. Grzegorz Hnatyszak gr. kat. proboszcz z Krynicy, a ten komitet wystąpił z twierdzeniem, że fundusz ten powstał przy założeniu ze składek około 40 ruskich zamożniejszych gospodarzy i do nich należy.

Tenże proboszcz z Krynicy utrzymuje, że przedstawił także żądanie staroście z Nowego Sącza Jaroszowi, który mu słuszność przyznał, a następnie uchwalono po posiedzeniu rady gminnej w Krynicy, na którem był obecny starosta Jarosz, kiedy się polscy członkowie rady, którzy jej większość stanowią wydalili, i tylko kilku do kompletu niewystarczających Rusinów pozostało, aby tę kasę pożyczkową rozwiązać, a fundusze oddać przypuszczalnym właścicielom do rąk komitetu, wskutek czego zastępca wójta Stefan Krynicki wszystkie odnośne księgi, skrypta, obligi i gotówkę Hnatyszakowi w lecie 1901 roku wydał, nie zostawiając w aktach nawet śladu jaki był ostateczny stan tej kasy.

Uwiadomiony w lipcu br. o tym stanie rzeczy wysłał Wydział powiatowy nowosądecki dwa razy komisyę do Krynicy — a druga, w której skład wszedł sekretarz Wydziału Merkl i starszy komisarz starostwa Ossoliński, zbadawszy stan rzeczy, wezwała rzeczonego księdza o zwrot ksiąg i walorów, jednak bez skutku. Wskutek tego odstąpił Wydział powiatowy na żądanie starosty tę sprawę starostwu do ściągnięcia dotyczących ksiąg i efektów, a starosta Jarosz wysłał w tym celu komisarza — sekretarza Grossera z asystencyą żandarmeryi do Krynicy. Komisya ta zrobiła, swoją drogą wbrew postanowieniom zasadniczych ustaw państwa ścisłą rewizyę, chociaż bezskuteczną u proboszcza, nie dając mu żadnego pisemnego zlecenia, ale ta czynność pozostała bez skutku, kasa gminna zabranych pieniędzy nie odzyskała, zachodzi obawa, że pieniądze gminie jako takiej przepadną, jeżeli Wydział krajowy wczas nie wkroczy i zamachu nie udaremni.

To powoduje nas do zapytania:

1) Czy Wydziałowi krajowemu znaną jest sprawa uszczuplenia funduszów kasy gminnej w Krynicy o kwotę 9.000 koron.

2) W jaki sposób zechce Wydział krajowy dopomódz do odzyskania tej sumy.

Wydział krajowy otrzymawszy powyższą interpelacyę zarządził zbadanie faktów w tej interpelacyi przytoczonych przez Wydział powiatowy w Nowym Sączu i składa na podstawie sprawozdań tegoż Wydziału następne sprawozdanie.

Na podstawie jednomyślnej uchwały Rady gminnej w Krynicy założoną została w roku 1875 gminna kasa pożyczkowa z zakładowym kapitałem 1.700 złr. powstałym z zamiany funduszu spichlerzowego na gotówkę według ogólnego wzoru statutów wydanego dla wszystkich gmin w kraju.

Nadmienić musimy, że w ten sam sposób powstała z funduszów szpichlerzowych bardzo znaczna ilość kas pożyczkowych gminnych w kraju.

Kasa pożyczkowa gminna w Krynicy rozwijała się pomyślnie i wzrosła z końcem roku 1899, jak zamknięcie udowadnia do 9254 K 90 h.

Przez cały czas 25 letniego istnienia kasy pożyczkowej gminnej w Krynicy nikt nie podnosił jakichkolwiek prawno-prywatnych pretensyi do funduszów kasy pożyczkowej, dopiero wówczas, gdy przed paru laty został gr. kat. proboszczem w Krynicy ks. Gabryel Hnatyszak podniesioną została pretensya, jakoby kapitały kasy pożyczkowej były prywatną własnością pojedynczych uprawnionych, dawnych właścicieli ról, którzy zboże do szpichlerza gminnego zsypywali.

Skutkiem tych agitacyi zapadła z początkiem roku 1901 uchwała Rady gminnej na rozwiązanie kasy pożyczkowej gminnej i na rozdzielenie funduszów między pojedynczych uprawnionych.

Na tem posiedzeniu p. c. k. starosty nowosądeckiego nie było.

Ponieważ uchwała Rady gminnej rozwiązująca gminną kasę pożyczkowę wymaga do prawomocności wyższego zatwierdzenia a powziętą została w niedostatecznym komplecie, przeto odniósł się Wydział powiatowy do ck. starostwa z wnioskiem na zawieszanie takowej, co też ck. starostwo uskuteczniło.

Przeciw temu zarządzeniu ck. starostwa wniesiony został do ck. Namiestnictwa rekurs ck. Namiestnictwo zażądało przedłożenia wszystkich aktów dotyczących tej sprawy, które też Wydział powiatowy przesłał i obecnie żadnych aktów nie posiada.

Tymczasem ks. Hnatyszak nie czekając na orzeczenie Władz przybył do Urzędu gminnego w Krynicy w towarzystwie 10 ludzi i zabrał z urzędu księgi dłużników, skrypta dłużne, obligacye i gotówkę, czemu zastępca Naczelnika Krynicki oporu nie stawił.

Komisyjne poszukiwania za samowładnie zabraną kasą i dokumentami dokonane przez c. k. Starostwo na rekwizycyę Wydziału powiatowego, tak samo cytowanie ks. Hnatyszaka z owymi ludźmi do c. k. Starostwa nie doprowadziło do celu, a ponieważ Wydział powiatowy nie ma aktów nie może wykonać swej uchwały i odnieść się do c. k. Prokuratoryi Państwa celem wdrożenia śledztwa karnego. Wobec powyższego stanu rzeczy udaje się Wydział krajowy do c. k. Namiestnictwa z prośbą o przyspieszenie załatwienia rekursu, o którym powyżej mowa i o udzielenie aktów, które Wydział powiatowy przedłożył, ponieważ z całości wnioskować można, że zbadanie tej sprawy należy do c. k. Prokuratoryi Państwa.

Marszałek. Celem odpowiedzi na trzecią interpelacyę do Wydziału krajowego głos ma Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta).

Odpowiedź na interpelacyę.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z d. 9. lipca 1902 poseł ks. Bohaczewski i tow. wnieśli następującą interpelacyę do Wydziału krajowego:

„Zważywszy, że płaca wyznaczona przez Administracyę fundacyi Stanisława hr. Skarbka wynosi dla dozorców lasowych wszystkiego razem 17 zł. miesięcznie, z której oni mają utrzymać siebie i rodzinę;

Zważywszy, że oni wstępując do służby tylko pod moralnym przymusem rewers i zgodę na tak nędzne utrzymanie podpisują, a za to żąda się od nich nie tylko całodziennej ale często i nocnej pracy i obecności w lesie;

Zważywszy, że jest to oczywistem ich wyzyskiwaniem, co takiej humanitarnej instytucyi jak Fundacya hr. Skarbka nie przystoi;

Zapytują podpisani:

Czy gotów jest Wysoki Wydział krajowy wpłynąć, aby Administracya Fundacyi hr. Skarbka prośby i domagania się dozorców lasowych uwzględniła i podwyższyła im odpowiednio płacę.

Na tę interpelacyę Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć, że podał ją w dosłownem brzmieniu Kuratorowi Fundacyi hr. Skarbka do wiadomości, że jednak z tytułu swej władzy nadzorczej na ustanowienie płac służby lasowej wpływać nie może.

Marszałek. Wpłynęły dwa wnioski i dwie interpelacye. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** czyta:

W n i o s e k.

Zważywszy, że w kraju naszym w porównaniu z krajami jak Niższa i Wyższa Austrya, Czechy i Morawa znajduje się nieproporcyalnie mała liczba państwowych szkół średnich:

zważywszy, że z powiatu Łańcuckiego więcej aniżeli czterysta uczniów uczęszcza do szkół średnich, a w przeważnej części do gimnazyum w Rzeszowie

zważywszy wreszcie, że czynniki miejscowe jak gmina miasta Łańcuta, Rada powiatowa, oraz okoliczne gminy wiejskie, skłonne są do poniesienia bardzo znacznych ofiar pieniężnych jedynie w tym celu, ażeby można pozyskać utworzenie szkoły średniej w Łańcucie

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej przystąpił do założenia znaczniejszej liczby szkół średnich w Galicyi.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy pomnożeniu państwowych szkół średnich w kraju przystąpił do założenia państwowej szkoły średniej w Ł a ń c u c i e.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby za pośrednictwem Koła polskiego w Wiedniu czynił usilne starania w kierunku wydatnego pomnożenia ilości państwowych szkół średnich w kraju.

Lwów, dnia 29. Grudnia 1902.

Wnioskodawca:
Żardecki w. r.

Małachowski, Tomaszewski, Rutowski, Wiśniewski, Fiedler, Rotter, Jabłoński, Schätzel, Tarnawski, Romanowicz, Łazarski, Ochrymowicz, Wilczkiewicz, Vayhinger, Michalski, Wurst, Maryewski, Maiss, Bujnowski, Lipiński, Witosławski, Huza, Stojałowski, Skołyszewski, Michałowski, Bojko, Stapiński, Krempa, Merunowicz.

W n i o s e k

posła Stapińskiego i tow. w sprawie kar wojskowych.

Wychodźtwo czasowe za zarobkiem poza granice państwa, do Stanów zjednoczonych Ameryki północnej i indziej stało się w Galicyi nieodzowną koniecznością z powodu braku dostatecznych zarobków na miejscu, w kraju.

Wychodźctwo to, o ile, znajdując pomyślne warunki pracy i zarobku, zaoszczędza w kilku latach nieraz znaczniejsze kwoty, a zaoszczędzone pieniądze przynosi do kraju bądź to z długów oczyszcza odziedziczone gospodarstwo, bądź nowe zakupuje, bądź w inny sposób pomagają sobie finansowo, nietylko nie może być uważane za szkodliwe, ale przeciwnie, jako pożyteczne zasługuje nawet na poparcie i opiekę — tak ze strony kraju, jak ze strony państwa.

Jest rzeczą dowiedzioną, że tysiące wychodźców przebywających w Stanach zjedn. Ameryki półn., często ze znacznymi zasobami gotówki ociąga się z powrotem do kraju z obawy przed srogiemi karami wojskowemi, jakie nakładane bywają na tych, co albo stawiennictwo do popisu wojskowego zaniedbali, albo wyemigrowawszy po odbyciu służby wojskowej do ćwiczeń i kontroli wojskowej się nie stawili.

Leży to zarówno w interesie państwa, jak kraju, jak wreszcie tysięcy rodzin wychodźców, aby bądź przez poczynienie ulg, bądź przez zupełne darowanie kar, zachęcić takich wychodźców do powrotu.

Z tych względów- Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby w drodze zarządził bądź zupełne darowanie, bądź złagodzenie kar wojskowych, tak za odwlekanie stawiennictwa do popisu wojskowego, jak za zaniedbanie ćwiczeń i kontroli wojskowej, przynajmniej dla tych wychodźców, których stosunki majątkowe do poszukiwania zarobku zmusiły.

Lwów, dnia 29. grudnia 1902.

Wnioskodawca:

Jan Stapiński w. r.

Tadeusz Cieński, Rayski, Bednarski, Bujnowski, Wurst, Kolischer, Vayhinger, Fruchtmann, Maiss, Krempa, Tomaszewski, Huza Bojko, Romanowicz, Rotter, Wiśniewski, Maryewski, Lipiński, Michalski.

Marszałek. Wnioski te są zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów, pierwsze ich czytanie umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. Andrzej **Lubomirski** (czyta).

Ioterpelacya

posła Jana Stapińskiego i tow. do p. Komisarza rządowego w sprawie nękania nauczycieli ludowych karami stemplowemi.

W kwietniu 1902 r. podczas konferencyi rolniczej we Lwowie wnieśli obradujący tam nauczyciele i kierownicy kursów rolniczych petycyę i projekt reformy tej instytucyi w szkolnictwie naszem nowej i słabej w środki, lecz pożytecznej, z równoczesną prośbą, należycie umotywowaną, o przyznanie im praw i płac nauczycieli szkół wydziałowych a to z tytułu ich stanowiska i kwalifikacyi. Deputacya, której z wyboru koleżeńskiego przewodniczył sekretarz konferencyi p. Wincenty Bieroński z Gdowa wręczyła ten memoryał Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej p. drowi Płażkowi, który przyjął deputacyę uprzejmie i życzliwie i przyrzekł poparcie, uznając projekt reformy i petycyę za usprawiedliwione i słuszne. Dotychczas sprawa nie została pomyślnie załatwioną. Natomiast c. k. Dyrekcya skarbu opodatkowała podpisy nauczycieli na petycyi umieszczone w liczbie 40 nakładając podwójną karę stemplową w kwocie 80 K. i zażądała jej złożenia do końca grudnia b. r. pod rygorem egzekucyi.

Wobec tego, że nigdy dotąd nie było praktykowanem, aby na zbiorowych petycyach mających na celu dobro powszechne a nie osobistą korzyść, wymagano stempla:

Wobec tego, że takie, nieuzasadnione przepisami skarbowemi wymaganie zdolne jest ukrócić a nawet często wręcz uniemożebnić wykonywanie prawa petycyonowania, z którego i tak w naszym kraju obywatele bardzo skromny czerpią użytek;

wobec tego, że w tym wypadku kara stemplowa, tak wysoka, dotyka ludzi biednych, bo nauczycieli ludowych, oddających swą pracę krajowi za bardzo mizerne wynagrodzenie;

Zapytują podpisani:

1. Czy c. k. Rząd zechce z urzędu usunąć nałożenie grzywny stemplowej na nauczycieli, podpisanych pod wyżej podaną petycyą?

2. Czy zechce na przyszłość zapobiedz takiemu ukróceniu praw obywatelskich przy pomocy środków fiskalnych?

Jan Stapiński Interpelant,

Vayhinger, Fruchtmann, Rayski, Michalski, Bujnowski, Kolischer, Krempa, Rotter, Bednarski, Bojko, Wiśniewski, Tomaszewski, Lipiński, Maiss.

Sekretatrz p. Andrzej **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika jako Prezydenta krajowej Dyrekcyi Skarbu.

W 1897 r. i następnych zawarł p. Franciszek Paschek z właścicielami gruntów w Starej wsi, Kruźlowej wyżniej i Posadowy, w powiecie Grybowskim położonych, kilkadziesiąt kontraktów o terena naftowe.

Kontrakty takie jako lasowe, według ustawy i dawniejszej praktyki, stęplowano po 1 kor. od arkusza i od interesu z jednym właścicielem gruntu zawartego i udzielano w 8 dniowym terminie odpis wierzytelny każdego takiego kontraktu Władzy skarbowej.

Ck. powiatowa Dyrekcya skarbowa w Nowym-Sączu jednak uznała te umowy za kontrakty spółki i wymierzyła od znacznej ich ilości należytość stęplową po 10 kor. od każdego właściciela gruntu strącając atoli z wymierzonej kwoty użyte do kontraktu stemple.

Zapatrywanie to w załatwieniu rekursów potwierdziła także i ck. krajowa Dyrekcya skarbowa we Lwowie. Pod grozą egzekucyi nabywca terenów zmuszony był wymierzone należytości zapłacić.

Wskutek rekursów od decyzyj obu tych Władz skarbowych, ck. Ministerstwo-Skarbu wszakże orzekło, że kontrakty takie uważać należy za kontrakty dzierżawy i wymierzyć od nich należytość stemplową — według wartości i II skali a zarazem zniosło i uchyliło zarekurowane orzeczenia niższych Władz i wydane odnośne wezwania płatnicze polecając zwrócenie stronie zapłaconych już należytości (orzecz. Ministr. Skarbu: 22/5 1899, L. 56.182 1/98 i 22/10 1899, L. 30.576 oraz inne).

Takie decyzye ck. Ministerstwa Skarbu intymowała ck. krajowa Dyrekcya skarbu c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowej w Nowym-Sączu dnia 12 czerwca 1899 L. 59.491—9 listopada 1899 L. 115.640—21 listopada 1899 L. 115.998 itd. —

A zarazem poleciła zarządzić odpisanie i zwrócenie stronie wymierzonych i pobranych nieprawnie kwot.

Wskutek tego powiatowa Dyrekcya skarbowa w Nowym-Sączu asygnatami z dnia 26 kwietnia 1900 L. 10.179 względnie z 23 sierpnia 1900 L. 21.526 oraz z dnia 30 czerwca 1900 L. 16.496 i innemi ze względu, że przypadające należytości od kontraktów według wartości i II skali, stemplami do aktów użytemi, aż nadto pokryte zostały, poleciła ck. Urzędowi podatkowemu w Grybowie, by wymierzone do B. rej. poz. 248, 249, 266, 318, 417, 549, 550, 591, 993, 994, 263, 264, 265, 267, 273, 274, 276, 290, 473, 132, 893, 950, 951, 581, 471, 666/897 tudzież do B. rej. poz. 130, 131, 133, 472 i 641/99 należytości stronie zwrócił i wypłacił co też istotnie nastąpiło.

Zdawałoby się, że kwestya ta raz na zawsze powyższemi orzeczeniami c. k. Ministerstwa Skarbu załatwioną została.

Okazuje się jednak niestety, że c. k. powiatowa Dyrekcya skarbowa w Nowym-Sączu ignoruje powołane orzeczenia ministeryalne, albowiem od identycznej z wyż wspomnianemi kontraktami umowy z dnia 24. marca 1897, ze 108 właścicielami nadającemi p. Franciszkowi Paschkowi prawo poszukiwania nafty na ich gruntach, zawartej, stemplami na 115 kor. na pierwszym arkuszu opatrzonej, wymierzyła wezwaniem płatniczem z dnia 15. listopada 1902 do B. rej. poz. 1351/02, uważając tę umowę za kontrakt spółki (?!) a nie jak Ministerstwo skarbu w powołanych wyżej wypadkach orzekło, za kontrakt dzierżawy, licząc po 10 k. od właściciela gruntu, po strąceniu użytych do pierwszego arkusza aktu stępli na 115 K., dodatkową należytość 965 koron.

Od wymiaru tego wniósł oczywiście p. Franciszek Paschek rekurs, który jednak nie ma mocy wstrzymującej a nim załatwiony zostanie, strona będzie zmuszoną tę należytość choć niesłusznie wymienioną zapłacić i czekać na zwrot onejże i to bez procentów może kilka lat;

zważywszy, że postępowanie powiatowej Dyrekcyi skarbowej w Nowym Sączu jest w tym wypadku bezprawne i nielegalne, narażające stronę na koszka rekursu i utratę procentów od ewentualnie zapłaconej należytości, których to kosztów i procentów Władze skarbowe niewzracają i zważywszy, że takie postępowanie rozgorycza strony, pod-

kopuje zaufanie i powagę Władzy, podpisani zapytują:

czy Jego Ekscelencya byłby skłonym zarządzić, by wniesiony w tej sprawie rekurs jak najrychlej załatwiono i by nieściągano od strony w drodze egzekucyi wymierzonej do dodatkowej należytości 965 K. aż do wydania prawomocnego orzeczenia — jakoteż czy Jego Ekscelencya zechce zapobiedz temu, aby w przyszłości podwładne Władze skarbowe nie dopuszczały się podobnej samowoli.

M. Huza
Interpelant.

Bujnowski, Żardecki, Łazarski, Vivien, Tomaszewski, Michałowski, Romanowicz, Rotter, Schötzel, Vayhinger, Maryewski, Wilczkiewicz, Michalski, Lipiński, Stapiński, Wiśniewski, Maiss, Bojko.

Marszałek Interpelacye te są zapatrzone dostateczną ilością podpisów przeto udzielę ich p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowymi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

Następne posiedzenie zatem dziś o godzinie 7 wieczorem. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 35. w południe.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

18. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. grudnia 1902.

TREŚĆ.

Wniosek p. Paygerta w sprawie poparcia przemysłu krajowego.

Wniosek p. Stojałowskiego o poparcie szkoły polskiej w Białej.

Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie pisarzy gminnych.

Interpelacya p. Baworowskiego o budowie gmachu sądowego w Tarnopolu.

Interpelacya p. Szweda o utworzenie szkoły średniej w Żywcu.

Interpelacya p. Krempy o gminnych sądach rozjemczych.

Interpelacya p. Stojałowskiego o przekupstwach pewnego komisarza powiatowego w Żywcu.

Interpelacya p. Korola o wyborze posła sejmowego w okręgu stryjskim mniejszej własności

Spis petycyj. Przemowa p. Oleśnickiego na poparcie petycyi o subwencyę dla bursy w w Stryju.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku. Głosy pp.: Leo i Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903. Rozprawa ogólna. Mowy pp.: Korola, Abrahamowicza, Huryka, Rottera i ks. Bohaczewskiego.

Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 7. min. 30. wieczorem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. **Potocki**, Marszałek krajowy

Ze strony c. k. Rządu: JE. Leon hr. **Piniński**, c. k. Namiestnik i c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze pp. ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski i Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Proszę p. Sekretarza o odczytanie zgłoszonych podczas ostatniego posiedzenia wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p, **Urbański** (czyta):

Wniosek

Zważywszy, iż zaludnienie Galicyi jest tak gęstem, że rolnictwo nie może dostarczyć środków ekonomicznych, w ilości wystarczającej do pokrycia potrzeb życiowych i cywilizacyjnych wszystkich mieszkańców naszego kraju, czego najlepszym wyrazem procent ludności szukającej ratunku w emigracyi;

zważywszy, iż prawie wszystkie towary przemysłowe sprowadzamy z innych krajów

i państw, a w zamian nie wywozimy prawie żadnych produktów naszej pracy wytwórczej;

zważywszy, że chcąc kraj dźwignąć z tego groźnego położenia ekonomicznego musimy koniecznie stworzyć przemysł, któryby powiększył zarobek ludności krajowej i dostarczył towarów potrzebnych najszerszym kołom społeczeństwa, a zatem towarów, których produkcya musi wpłynąć poważnie na zmniejszenie sumy importu.

Nasza produkcya przemysłowa powinna być kierowaną przedewszystkiem do pokrycia zapotrzebowania krajowego;

w obec utrudnionych warunków zbytu na obcych targach do wywozu produktów przemysłowych zbyt wielkich nadziei przywiązywać nie możemy;

zważywszy, iż chcąc nowy przemysł stworzyć, a istniejący podnosić, trzeba poznać dokładnie warunki konsumcyi, produkcyi, i konkurencyi, trzeba zbadać co, i ile dotąd produkujemy;

zważywszy, że biuro statystyczne przy Wydziale krajowym, nie może zadaniu temu podołać, nie może równie dokładnie opracować tak statystyki administracyi, rolnictwa, jak i przemysłu;

zważywszy, iż w budżetach ludności naszej między wydatkami na wyroby przemysłowe, pierwsze miejsce zajmują produkta przemysłu tkackiego. Prawie we wszystkich krajach i państwach, właśnie ten przemysł pierwszą rolę odgrywa;

zważywszy, iż tkaniny będące przedmiotem największego zapotrzebowania wyrabiają się fabrycznie, a my nie mając owych fabryk musimy je sprowadzać z innych krajów i państw, wnosimy:

Wysoki Sejm uchwala:

Poleca się Wydziałowi krajowemu założyć przy Departamencie przemysłowym biuro statystyczne, któreby nieustannie śledziło i badało kierunek i intenzywność rozwoju produkcyi przemysłowej i rozwój handlu w Galicyi, a wyniki tej pracy co roku drukiem ogłaszało.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: Dołożyć wszelkich starań do zachęcenia ludzi odpowiednio ukwalifikowanych, aby ci założyli w Galicyi tkalnię mechaniczną. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa, udzielając pożyczki do wysokości połowy kapitału zakładowego i obrotowego. Pożyczka ta ma się zączać amortyzować i oprocentowywać dopiero w pięć lat po otwarciu ruchu fabrycznego, stopa procentowa ma wynosić 2%, a amortyzacya rozdzieloną ma być na lat piętnaście. Suma pożyczki nie śmie przekraczać kwoty 300.000 koron.

Wydział krajowy otoczy tę fabrykę swoją opieką, której głównym celem będzie: ułatwienie odbytu, a zatem u władz państwowych poprze starania zarządu fabryki o uzyskanie dostaw, a u administracyi kolejowej o uzyskanie zniżek taryfowych, tak dla materyałów surowych jak i wyrobionego towaru.

Wnioskodawca:
Paygert.

W. Dzieduszycki, M. Urbański, Kozłowski, Krzysztofowicz, Agopsowicz, Trzecieski, Traczewski, Laskowski, Klemens Dzieduszycki, Cielecki, Bawarowski, Lityński, Sozański, Rudrof, Theodorowicz.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

W n i o s e k

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Polska szkoła ludowa w Białej ma być od 1. stycznia 1903 r. przyjętą na fundusz krajowy".

Uzasadnienie: Jedyna ta polska szkoła w zniemczonem nawskróś mieście zachodniogalicyjskiem jest nieodzownie potrzebną, tembardziej że żadnego innego zakładu naukowego polskiego w Białej niema.

O koniecznej potrzebie rzeczonej szkoły polskiej świadczy także i to, że jest ona przez dzieci polskie przepełniona mimo usilnej agitacyi i wrogich wysiłków ze strony niemieckiej.

Szkoła ta była dotychczas utrzymywaną z prywatnych funduszów, ukrajowienie zaś jej, którego się niniejszy wniosek domaga, wskazane jest pilnie względami na konieczność zwolnienia z więzów kapitału prywatnego, dla którego inne otwierają się zadania, i względami narodowymi, wobec których obowiązkiem jest utrzymywać dla Polaków, oddanych na łup germanizacyi — przynajmniej jedną szkołę ludową polską.

Wnioskodawca:
Stojałowski w. r.

Szwed, Oleśnicki, Bojko, Mogilnicki, Glidziuk, Korol, Krempa, Skołyszewski, Barwiński, Szajer, Wilczkiewicz, Krementowski, Żardecki, Kramarczyk.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

W n i o s e k

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 31. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 uzupełniony ma być następującym dodatkiem:

Na urząd pisarza gminnego nie może być przyjęty nikt, kto się nie wykaże świadectwem zdanego przed władzą autonomiczną egzaminu pisarskiego;

Uzasadnienie. Zamęt w księgach przeważnej części urzędów gminnych, fatalny stan gospodarki i majątków gminnych, któremu złe prowadzenie lub wogóle nieprowadzenie ksiąg rachunkowych szerokie otwiera wrota, niewyzyskiwanie dobrodziejstw ustawy z powodu nieznajomości sposobów, opóźnianie spraw powstałych z stosunku do władzy rządowej i autonomicznej i częste, aczkolwiek mimowolne szkodzenie interesom poszczególnych mieszkanców i całej gminy, uzasadniają aż nadto potrzebę energicznego zapobieżenia złemu, które tylko w ten sposób dojdzie do skutku, że ustawowo określi się, jakie osoby mogą być na posadę pisarza gminnego przyjęte.

Wnioskodawca:

Stojałowski w. r.

Korol, Mogilnicki, Oleśnicki, Glidziuk, Barabasz, Staruch, Krempa, Barwiński, Szajer, Bojko, Żardecki, Kramarczyk, Ostapczuk, Bohaczewski, Huryk, Skołyszewski.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Interpelacya

do JW. C. k. Komisarza Rządowego.

Niżej podpisani zapytują kiedy zamierza wreszcie Wysoki Rząd przystąpić do budowy nowego Gmachu sądowego w mieście Budzanów powiatu Trembewelskiego. Pomieszczenie tamże obecnie biur sądowych nie odpowiada nawet najprymitywniejszym wymogom hygieny i jest wprost zabójczem nietylko dla urzędujących panów, ale i dla stron. Na dowód wystarczy przytoczyć fakt, że kilku urzędników postradało tam zdrowie. Zresztą powaga Sądu wymaga, aby w podobnych norach nie umieszczano przybytku sprawiedliwości. Sprawa niniejsza już od lat dziesięciu jest aktualną, ale dotychczas ani na krok naprzód nie postąpiła.

Lwów dnia 29. grudnia 1902.

Interpelant:
Jerzy Baworowski.

Traczewski, Korytowski, Zdzisław Skrzyński, Ochrymowicz, Trzecieski, Wiktor Czaykowski, Bal, Cielecki, Vivien, Agopsowicz, Jan Urbański, Paygert, Sozański.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Interpelacya

do wysokiego c. k. Rządu.

Na posiedzeniu dnia 14. lipca 1901 Wysoki Sejm powziął następującą uchwałę:

Sejm wzywa c. k. rząd, aby w miarę przybywania kwalifikowanych sił nauczycielskich, przystąpił do założenia nowych szkół średnich, a przedewszystkiem szkół realnych, i w tym celu przekazuje c. k. radzie szkolnel krajowej petycyę miasta Żywca o założenie tamże szkoły realnej, do uwzględnienia.

Zważywszy dalej, że założenie takiej szkoły w Żywcu ze względu na przemysłowość w okolicy, i ochronę przed germanizacyą ludności polskiej jest akcyą niezbędnie ważną i pilną;

zważywszy nakoniec, że miasto Żywiec na założenie tej szkoły zobowiązało się złożyć gotówką 100.000 koron.

Dla tego podpisani zapytują jakie kroki poczynił c. k. Rząd w celu założenia szkoły realnej w Żywcu i czyli ta szkoła wprędce otworzoną zostanie?

Lwów dnia 29. grudnia 1902.

Interpelant:
Szwed.

Wilczkiewicz, Żardecki, Huryk, Barabasz, Staruch, Krempa, Potoczek, Stojałowski, Korol, Cielecki, Bojko, Mogilnicki, Kramarczyk, Krementowski, Oleśnicki.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do c. k. Rządu w sprawie wprowadzenia w życie rozjemczych urzędów gminnych w kraju.

Jakkolwiek na podstawie §. 10. ustawy państwowej z dnia 21. września 1869 str. 150 dz. u. p. wydaną została dla naszego kraju ustawa krajowa z dnia 6. czerwca 1875 dz. ust. p. Nr. 27 o ustanowieniu gminnych urzędów rozjemczych, lubo wniosku posłów włościańskich z dnia 29. stycznia 1893 nic o niej nie słychać i sądy rozjemcze przeprowadzonemi nie są.

Jak szkodliwą rzeczą są dla ludu naszego te tak zwane prowizorya, jak również obrazówki, które to procesa są u naszego ludu o lada głupotę na porządku dziennym, a które przenoszą 1000 krotnią wartość naruszonego przedmiotu, podczas gdy w ustawie gminnej §. 27. jest bardzo dogodny spo-

sób załatwienia podobnych spraw bez kosztów i to zaorałeś, odorz zagrodziłeś, odgrodź, obraziłeś, przeproś itp. jak to było za dawnych czasów, kiedyto wójt w gminie załatwiał podobne sprawy, dopóki nie wkroczyły w to sądy.

Nie ulega też wątpliwości, że sprawowanie sądownictwa przez ludność przyczynia się nietylko do rozbudzenia sprawiedliwości i swiadomości obowiązku przestrzegania ustaw, ale także do obznajomienia się z głównymi zasadami odnośnych przepisów prawnych, że kształci ono i uszlachetnia tych, którzy się sądzeniem zajmują, usposabia ich do współdziałania w samorządzie, czyni ich rozważniejszymi i dbałymi o podniesienie dobrobytu tak u innych osób jak i u siebie samych. Stąd też bezpodstawnem jest zdanie tych, którzy twierdzą, że ludność naszą w ogóle dopiero wtedy do jakiegokolwiek udziału w sądzeniu dopuścić będzie można, kiedy lud wpoi się w pojęcia prawne i kiedy się podniesie jego stan ekonomiczny.

Potrzebną i niecierpiącą zwłoki jest rzeczą wprowadzenie w życie w naszym kraju sądów rozjemczych, i to w ten sposób, aby w gminach liczących do 4000 mieszkańców miały prawo do rozstrzygania spraw do K. 600 — w gminach niżej 4000 mieszkańców do K. 100 — a w ten tylko sposób można uniknąć tych ogromnych strat czasu i kosztów, jakie obecnie przy każdej bagateli lud szczególnie włościański ponosi.

Wobec tych tak ważnych powodów zapytują podpisani:

Czy Wysoki c. k. Rząd jest gotów nareszcie poczynić odpowiednie kroki, aby sądy rozjemcze w jak najkrótszym czasie w Galicyi zaprowadzonemi zostały po myśli ustawy krajowej z 6. marca 1875 dz. u. p. Nr. 27.

Lwów dnia 29. grudnia 1902.

Interpelant:
Franciszek Krempa.

Rotter, Bojko, Kolischer, Szajer, Maiss, E. Michałowski, Szwed, Wilczkiewicz, Krementowski, Stapiński, Małachowski, Tomaszewski, Stojałowski, Huza, Żardecki, Rayski, Rutowski, Maryewski.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Interpelacya

posła ks. Stojałowskiego i towarzyszy do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego w sprawie pobierania łapówek przez c. k. nadkomisarza starościńskiego p. Stawskiego w Żywcu.

P. Stawski, nadkomisarz przy c. k. Starostwie w Żywcu znany jest powszechnie z tego, że lubi przyjmować od stron łapówki.

W bieżącym roku handlarzowi bydła niejakiemu Weisslitzerowi z Sopotni tak długo niewydawał żądanej przez tegoż koncesyi, aż Weisslitzer dał mu 100 koron łapówki i wówczas koncesya znalazła się bardzo prędko.

Świadkami na tę okoliczność są prócz Weisslitzera: adwokat Dr. Broder w Zabłociu koło Żywca i aptekarz Szczepański z Zabłocia.

Niedawno tenże p. Stawski miał dochodzenie za wzięcie od jednego z chłopów sumy 20 złr., za którą to sumę miał urządzić komisyę, a on komisyi żadnej nie urządził i pieniędzy nie zwrócił.

Wobec świeżego, a niezaprzeczonego i w żadne kunsztowne szaty nieoprzyodzianego faktu przyjęcia łapówki, zapytują podpisani:

Czy Jaśnie Wielmożny Komisarz rządowy gotów jest spowodować wytoczenie przeciw p. Stawskiemu najsurowszego śledztwa i sprawić, aby p. Stawski został w stosowny sposób ukarany i aby z powiatu żywieckiego, w którym powszechnie uchodzi za łapownika, został przeniesiony gdzieindziej.

Interpelant:
Stojałowski.

Zardecki, Korol, Mogilnicki, Oleśnicki, Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Huryk, Ostapczuk, Szajer, Skołyszewski, Barwiński, Bojko, Krempa, Glidziuk.

Sekretarz p. ks. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacyja

posła Dra Korola i towaryszіw do c. k. prawytelstwennoho komisarja w sprawi nadużyć wyborczych pry poślidnych dopowniajuczych wyborach posła do Dumy derżawnoji z selskych hromad Stryj-Drohobycz-Żydacziw.

Dopowniajuczi wybory z selskych hromad do Dumy derżawnoji z wyborowoho okruha Stryj-Drohobycz-Żydacziw widbułyś dnia 18. nojabra 1902 sered wopyjuszczych złoupotrebłenyj iz storony c. k. prawytelstwennych organiw, jak w czasi prawyboriw, tak i pry samych wyborach. Złoupotrebłenyja tiji stojat w oczewydnij superecznosty z wyborowoju ordynacyjeju i diłajut swobodu ho-

łosowania i awtentycznist wyborowoho aktu iluzorycznymy.

C. k. wyborowi komisari, jak c. k. Starosta Niewiadomskyj w Stryju, komisar Starostwa Napadiewycz w Drohobyczy i c. k. uprawyťel Starostwa w Żydaczewi Skałkowskyj brały czynnu uczast' w agitacyji na koryst' kandydatury hr. Henryka Starzeńskoho w czasi urjadowania na prawyborach, odni w sposib jawnyj namowamy, krykom i teroryzmom, druhi pidstupom i chytrosteju, fałszujuczy urjadowyj akt wyborczij. I tak:

A) W Stryju starosta Niewiadomskyj stanuw jawno na czeli wybyratełej dwirskoho obszaru w hromadi Ławoczne, skłoniaw namowamy tamosznoho naczalnyka hromady, Stefana Podobowskoho, szczoby dopomih jemu wybraty odnoho wyborcia w osobi Wasyla Denczakowa, a koły naczalnyk opyraw sia, starosta toj złostyw sia i wykrykaw na storonnykiw hromady, hołosuwawszych solidarno na swojeho świaszczennyka, o. Wasyłyja Koptiucha, naczalnyka hromady, Stefana Podobowskoho i zastupnyka tohoż Andreja Howdysza, pryczim byw kułakom o stił tak sylno iz złosty, aż połomaw na ruci persteń. A koły tym ne mih złomaty solidarnosty hromad tych wybyratełej, starosta Niewiadomskyj po skinczeniu hołosowania ne ohołosyw rezultatu z tohoż, pryniaw jako wybranoho świaszczennyka Andreja Howdysza wybranoho absolutnoju bilszosteju hołosuwawszych, wykynuw i bez najmenszoji prawnoji pryczyny zarjadyw druhoje hołosowanie, pry kotorim wyrazno prykazaw hołosowaty na dwirskoho pobereżnyka Wasyla Demczakowa i Stefana Podibowskoho słowamy: „Naj bude oden nasz, a oden wasz!“ I tych oboch ohołosyw wyborciamy wybranymy z neprawnoho druhoho hołosowania. Wse toje poświdczat człeny wyborowoji komisyji Stefan Podobiwskyj i Andrej Howdysz i wybyratel Andrej Myrenkow.

Protyw takych wyboriw wnis Andrej Howdysz i Andrej Myrenkow protest w c. k. Starostwo w Stryju, kotore, jak łehko buło predwydity, protest sej widkynuło, tak jak c. k. Starosta Niewiadomskyj ne chotiw osudyty sebe samoho w charakteri c. k. wyborowoho komisarja. Otnosytelnoje riszenie c. k. Starostwa w Stryju nachodyt sia jako urjadowoje curiosum w aktach protesta, wnesenoho wybyratelamy w derżawnu Dumu protyw wybora hr. Starzeńskoho i świdczyt jak nemoż wymownijsze, szczo c. k. Starosty w Hałyczyni hłumlat sia z prypysiw wyborowoi ordynacyji i reprezentujut na wyborach ne komisariw c. k. Prawytelstwa, no agitatoriw centralnoho polsko-szlacheckoho wyborowoho komiteta!...

Toj sam Starosta Niewiadomskyj ne ohołosyw w lokalu c. k. Starostwa reczyncia prawyboriw, bo jemu jako hołownomu agitatorowy rozchodyło sia imenno o toje, szczoby o tych wyborowych reczynciach po selskych hromadach kromi podwładnych jemu naczalnykiw hromad i wyborowych nahoniacziw na dwirskych obszarach nichto ne znaw, szczoby takym czynom bez interesowanych hromadian, a z samymy tilko prywerżenciamy kandydatury hr. Starzeńskoho, wybir perewesty.

Za toju tendencyjeju z hory piszły łyzuny, wijty i w mnohych hromadach tajity reczyneć wyboriw, w slidstwyje czoho wybory wybyratełej widbuwałyś protyw prypysam §. 29. wybor. ord.

Tak dijałoś w mnohych hromadach.

W ynnych znow hromadach ne doderżowaw tojże Starosta reczyncia z rozpysanymy wyboramy, zwolikaw z dnia na deń i spadaw na wybory tohdy, koły mistcewi zauszny ky jemu ukazały. Pry takych praktykach prychodiat u starosty Niewiadomskoho do znaczenia najhirszoho sorta indywidua. I tak w hromadi Diduszyczi wełyki buły naznaczeni wybory na ponediłok, no perewedeni doperwa w czetwer pry pomoczy uczytela z Stryhanec, Władysława Chruszczewskoho, kotoroho starosta Niewiadomskyj mymo szkilnoho dnia z soboju jako agitatora prywiz. A treba znaty, szczo tot panok Chruszczewskyj hotow do najskwernijszych usłuh. W r. 1893 na posadi w ohorcy obikraw sej świtłodawcia skarbowu trafiku z tiutunom, w ślidstwije czoho wpłynuło donesenie żandarmeryji w Ławocznim do c. k. Suda w Skolim pid dnem 31/11 1893 Cz 2596/893.

No szczoż, — w Hałyczyni dywohladni porjadky. Uczytel Chruszczewskyj szczez czerez odnu nicz z Oporcia, prynustyw sia na posadi uczytela w Uhełni, a teper w Stryhanciach, obi ti posady w tim samim powiti, szczo Oporeć, w druhim łyszeń sudowim powiti, a w Skolskim sudi pry rozprawi dnia 26/1 1894 zastanowłeno rozbyratelstwo protyw nemu jako neyzwistnomu z mistcia pobytu (!). I takymy to ludmy wysłuhuje sia c. k. Starosta Niewiadomskyj na prawyborach po selskych hromadach, takych protegujet on jako predsidatel Rady szkilnoji okrużnoji zi szkodoju dla nauky i zi szkodoju dla publycznoji morały!..

Władysław Chruszczewskyj, złowłenyj na kradeży in flagranti, czerez macherstwa wyborczi chodyt bezkarno po tim samim powiti i awansuje na muża dowirija c. k. Starosty.

Stryjskoje c. k. Starostwo, a wzhladno c. k. Starosta Newiadomskyj zarjadyw doruczuwanie kart legitymacyjnych i kart hołosowania dla mnohych wyborciw, — jak toje

stałoś w Tyszownycy, Meżybrodach, Truchanowi, Tuchły, Hrabiwcy-skilskim, Hrebenowi, czerez dwirski obszary, kotri tworyły agencyji wyborowoho polsko-szlacheckoho komitet. Takoje postupowanie protywyt sia §. 30. wybor. ord., a wymireno c. k. Starostwom na toje, aby selskych wyborcej zahanaty syłomić w sić tych pokus i mytarstw, jakymy pozyskuwano hołosy dla kandydatury hr. Starzeńskoho. I w samij riczy ti dwirski obszarnyky w najdowilnijszyj sposib postupały z tymy kartamy. No wse bez skrupuliw wypysuwały na nych imia hr. Henryka Starzeńskoho i to bez woli i widomosty interesowanych wyborciw, a ostatnu czast' biłoho porożnoho mistcia zapowniały najrozłycznijszymy czertamy, tak, szczo wyboreć na słuczaj, koły sam chotiw toho nakynenoho kandydata wyczerkunty. ne buw ni w syli ni w możnosty napysaty swojeho kandydata. Z takymy kartamy z imenem hr. Starzeńskoho zhołosyłyś w peredodny wyboriw do posła krajewoho Sojmu Dra Ołesnyckoho wyborci selany z hromad Tyszownycia i Meżybrody, zajawlajuczy, szczo taki karty połuczyły czerez żydiwskyj dwirskij obszar w Lubińcach i domahałyś czystych kart, szczoby mohły napysaty swojeho kandydata.

Posoł Dr. Ołesnyckyj udaw sia z nymy do c. k. Starostwa, szczoby pomysły §. 31. ord. wyb. tijiż wyminiaty. No tut zajawyw jim komisar Starostwa Kaspary, szczo wsi akta wyborczi pid kluczem u starosty, a starosty samoho ne bude w biuri czerez ciłyj deń. To buło pryczynoju, szczo Dr. Oleśnyckyj prosyw zaraz tohoż dnia telegraficzno Prezydenta Ministriw o zaradu, a Dr. Korol, posoł Dumy derżawnoji, skonstatuwawszy osobysto wsi ti malwerzacyji Stryjskoho Starosty, widnis sia toże tohoż dnia z żałoboju k. Prezydentu Ministriw, Dru Körberu.

No wse toje niczoho ne pomohło. Starosta Niewiadomskyj znaw wydno, czemu tak robyt, win napered obezpeczyw sia w hori za taku robotu. Taż w wybori tym rozchodyło sia o łycznist' szwagr Ministra spraw zahranyczných! Szczo w poriwnaniu z tym obstojatelstwom znaczyt w Hałyczyni wyborcza ordynacyja z swojim §. 31 pisla kotoroho unbrauchbar gewordene Stimmzettel dołżni widminiatyś?

Starosta Niewiadomskyj schowaw sia w peredodny wyboriw i w dny wyboriw, szczoby tuju wyminu unemożływyty, win napered preznaczyw na uneważnenie karty, o kotori tut rozchodyło sia, ynacze buwby jich wyminiaw, abo stojaczy na straży zakona ne pozwoływ komisji jich bezpidstawno protyw §. 47. ord. wybor. uneważnyty. Taże złoszczastna historyja tych kartok buła wnesena w wyborczyj protokoł o Dawydiakom jeszcze pored rospoczatiem wyborczoho akta! Buw czas dostatocznyj na wyminu na mistcy wyborczoho aktu, kołyby tilko buła najszłaś dobraja wola u starosty Niewiadomskoho.

Jeszcze hirszoje łycho strityło wybyratełej Wasyla Kardasza i Fedora Krułyszynoho z Piatnyczan. Tym Stryjskoje starostwo ne dostawyło zowsim ni kart legitymacyjnych, ni kart hołosowania. Daremno ubihaw sia za tymyż w Starostwi Dr. Ołesnyckyj, Starostwo buło bez starosty, a wstup za kartamy do wyborczoji sali buw zahrożen żandarmamy, szczoby wsiaku zakonnu interwencyju udaremnyty. Żandarmy ti zaperły wstup naszym wyborciom z kartamy daże za opredilennyj czas protyw §. 38. wyb. ord. na tak dowho, poky storonnyky kandydatury hr. Starzeńskoho, wstupywsziji w salu czerez wyłomanyj parkan z zadnoj czasty wyborowoho lokalu, ne rozmistyłyś w sały na fronti pered komisyjeju. Ti uposlidżujucziji miry traktowania wyborciw, storonnykiw kandydatury o Dawydiaka, spowodowały znow posła Dra Ołesnyckoho otnestyś telegraficzno z żałobojuk Namistnyku no wsi ti żałoby ne mały najmenszoho uspicha. Mołczały na nych w Widny Jeho Prewoschodytelstwo Ministr.-Prezydent, wo Lwowi Jeho Prewoschodytelc. k. Namistnyk, — ne dywo, szczo starosta w Stryju postupaw, jak sam chotiw pry sych wyborach, bez wzhladu na zakon, bez wzhladu na sprawedływist'! I taja to bezwzhladnist' Starosty wyweła wybyrateliw z terpeływosty. Wybyrateli znały, szczo Piatnyczańskym wyborciom ne doruczeno Starostwom kart, a teper hrażdane ti, zamist spownyty swoje konstytucyjne prawo, drożat na dwori na morozi pered bramoju i nijak ne możut doprosytyś swojeho prawa! Pidniały dlatoho kryk zibrani wyborci i doperwa tohdy wprowadżeno Pietnyczańskych wybyratełej, i to ne w wyborczu salu pered Starostu, a w komnaty inspekcyji policyjnoji, hde wruczeno jim czerez komisarja Starostwa Kaspary, zariwno karty legitymacyjni, jak i karty hołosowania, ale ti ostatni z napysanym imenem hr. Starzeńskoho!... Fakt toj poświdczyt o Kaczmarskyj z Pławska, O. Petrowy z Orawczyka, O. Luczakyj Antonij z Fławia i O. Dawydiak z Tuchli. A jest win nezbytym dokazom, szczo Starosta Niewiadomskyj w Stryju wystupaw z ciłym swojim uriadowym autorytetom jako agitator w koryst' hr. Starzeńskoho pry sych wilnych (!) wyborach!

Kromi sych złoupotrebłenyj, w własnij osobi Starosty Stryjskoho społnenych, Starosta Niewiadomskyj pobudżuwaw jeszcze i członiw komisyji do złoupotrebłenyj, a imenno: Wybyratel z Truchanowa — imia jeho w łysti hołosujuczych, — widdaw pry

hołosowaniu dwi kartky, odnu swoju, a druhu za choroho wybyratela wijta. Na predłożenie O. Dawydiaka zistaw wyłapanyj in flagranti na tim obmaństwi i komisyja obi ti kartky zi wzhladu na tajnoje hołosowanie pryznała w trakti hołosowania po mysły §. 36. ust. 6. wyb. ordynacyji neważnymy. Starosta Niewiadomskyj z ciłoju forsoju nastawaw, szczoby riszenie o zakonnosty nad tymy kartkamy widłożyty do kincia hołosowania (sic), — znaczyt toje, skłoniaw komisyju do naruszenia §. 36. ust. 6. wybor. ord. Poświdczat toje O. Hebejczuk z Rozhircza i o Dawydiak. Po zamkneniu hołosowania, ohołoszenim wyborciam czerez psedsidatela, staro sta Niewiadomskyj predłożyw komisyji ni z seho ni z toho jakieś pyśmo wid choroho wijta w Truchanowi (?), w kotorim stojało, szczo obi uneważneni karty wyborczi z Truchanowa hłasyły na hr. Starzeńskoho, i spowoduwaw komisyju, szczoby odnu z tych kart pryznaty ważnoju. Komisyja ne nadumowałaś dołho i pryznała ważnoju odno tuju kartku Truchawowskoho wybyratela, chotia tajaż w trakti buła prawylno neju uneważnena i chotia hołosowanie było uże jako zamknene ohołoszenym.

Protyw jawnoji samowoli komisyji, naruszywszoji pry wspiwuczasty c. k. Starosty Niewiadomskoho wyborczu ordynacyju w §. 36. ust. 6. i 46. ust. I. zhołosyw człen komisyji O. Żełechowskyj do protokoła protest. Starosta Niewiadomskyj jest sprawceju ciłoho toho bezprawia komisyji, bo win to po ohołoszenim zamkneniu hołosowania wyjichaw pered komisyju jak deus ex machina z bezpredmetnym pyśmom, dudźto wid choroho wijta w Truchanowi. A koły zważyty, szczo totże wijt choryj i nepyśmennyj, to pryjdeś do pereświdczenia, szczo w tim momenti, koły ne udałaś sztuka z dwoma kartkamy, komunikat toj ne mih naspity z Truchanowa, na 4 myli wid Stryja widdałenoho, a doruczyw jeho Starosti skorsze prysutstwowawszyj w sały obszarnyk z Truchanowa, żyd Strelinger. No c. k. agitator starosta ne mih perebolity toho, szczo obi uneważneni kartky buły napysani na hr. Starzeńskoho, i w swojej horjaczkowosty zradyw toje pered komisyjeju, zabuwajuczy odnak, szczo pry wsej neprawosty, toju rewelacyjeju robyt jeszcze parodyju z tajnoho hołosowania...

Reprezentant własty, c. k. Starosta Niewiadomskyj bezuczastno dywywsia, jak komisyja, nym w bilszosty skombinowana, bez najmenszoji zakonnoji pryczyny, prewydzenoji w wyborczej ordynacyi §. 47. ust, 3., uneważnyła 3 hołosy, widdani na O. Dawydiaka, i to własne na tych pokrysłenych kartkach z Tyszownyci i Meżybrodiw, kotri starosta ne chotiw widminiaty, a tretu wid wybyratela z Piatnyczan, doruczenu tomuż z bidoju w policyjnij komnati Magistratu z imenem hr. Starzeńskoho kotre to imia pereczerknuw w sały ołowcem tojże wybyratel i wpysaw imia O. Dawydiaka... Do uneważnenia ne buło nijakoji zakonnoji pryczyny, wyborci dotyczni ne wynowati, szczo otrymały kartky pokrysłeni i ne w swij czas widminiaty jich ne mohły, toż wpysały imia swojeho kandydata, jak mohły proczytaty wpysane nymy imia kandydata buło można, a uneważnenie tych kartok ne dast sia niczym oprawdaty, chyba odnoju samowołeju komisyji. A własne na ukoroczenie samowoli pry wyborach funkcijunuje c. k. prawytelstwennyj komisar. No sym razom c. k. prawytelstwennyj komisar w osobi Starosty Niewiadomskoho ne stojaw na wysoti ustawowoho urjadowania, a zijszow w propast złoupotrebłenyj, z kotorych sam dopuskaw sia, a druhymy inspirowaw swoju wyborowuju komisyju! Dodaty jeszcze slidu-ie, szczo wirylnyj hołos za Chodowyczi łat. parocha w Stryju, ks. Olendra, poczysłeno także neprawno hr. Starzeńskomu, bo tojże paroch, jako zameszkałyj w Stryju, hołosuje w grupi mist Stryj-Drohobycz-Sambor, a w grupi selskich hromad na zasadi wybor. ordynacyji §. 17. ust. 4. hołusuwaty ne maje prawa,

Rezultat z hołosowania w Stryju predstawleje sia cyfrowo w slidujuczyj sposib:

Wsich hołosiw widdano w Stryju 238. Z tych na O. Dawydiaka 111, a na hr. Starzeńskoho 127. Z tych poślidnych sliduje pryznaty neważnymy 3, a to: 1. wirylnyj hołos łat. parocha Stryja, ks. Olendra, z Chodowyczi, 2. hołos wybyratela z Truchanowa, uneważnenyj w trakti hołosowania, a po zamkneniu hołosowania poczysłenyj i hołos Wasyla Deneczkowa, z Ławocznoho, wybranoho nezakonno. Widdano otże wsich ważnych hołosiw 235.

Na O. Dawydiaka 111
„ hr. Starżeńskoho 124

B) W Drohobyczy. Drohobycz maje wid dawna swoju łychu sławu w diłach wyborowych. W r. 1897 i w r. 1900 sfałszowano tam raz i druhyj aktu wyborczi Dumy derżawnoji. Stwerdyło fakt toj karno sudowe ślidstwo za oba razy. I seho roku pry dopowniajuczych wyborach w derżawnu Dumu w dny 18. łystopada buw pryznaczenyj Drohobycz na taku samu, a szczo najmensze podibnu robotu. W tij ciły rozpysano akt wyboru na 18. łystopada na czas wid 9 hodyny rano do 2 po południ, koły w Stryju i Żydaczewi czas tohoże wybora naznaczeno meży 9—11 hodynoju rano. Riżnycia w czasi meży Drohobyczem a druhymy dwoma powitamy

wpadaje tym bilsze w oczy, szczo ne Drohobycz, a Stryj jest oseredkom wyborowych powitiw.

Mymo to dla Drohobycza łyszeno najbilsze czasu dla wybora, a to dlatoho, bo w Drohobyczy kożdyj raz poślidnymy lisamy nadrobluwano macherskoju szajkoju, szczoby uzyskaty werch nad Stryjem i Żydaczewom. Poślidnymy litamy pomahało tomu hołowno toje obstojatelstwo, szczo sala, hde urjadowała wyborowaja komisyja, buła dla zahału wyborciw nedostupna, wybory otże widbuwały sia bez kontroli i jawnosty. Sym razom na czysłennu żałobu czerez ruskych posliw w Widny zmineno tuju proceduru i wybory widbułyś pry uczasty wyborciw razom z komisyjeju w tij samij sały.

Kromi protywzakonnych prodiłok starszoho komisarja starostwa, Napadiewycza w Lesny i Krynycy, na kotri wyborci Krynyci żałowałyś telegraficzno aż pered prestołom Monarcha, prawybory widbułyś w Drohobyczczyni dosyt korystno.

Zarezerwowano, wydno buło z hory, dostrojity wse w czasi samoho wyborowoho akta dnia 18. łystopada w Drohobyczy, a to zachodom wyborowoji komisyji, kotora budź szczo budź mensze otwiczatelna czim prawytelstwenni organy. I komisyja ta spysałaś jak buło prypysano napered w Starostwi. Wid toho ona i składałaś z ludej starosti predannych, a ludy ti tworyły w nij bilszist' 5 protyw 2.

Rezultat wyborowoho akta w Drohobyczy wykazuje, szczo wsich uprawnenych stanuło do hołosowania 267. Z tych widdały hołosy na hr. Starzeńskoho 147 a ne 149. Potwerdiat toje człeny wyborowoji komisyji OO. Warcholak z Orowoho i Skorodyńskyj z Truskawcia i wybyrateli OO. Antonij Chylak z Kropywnyka i Otto z Łyszni, kotori prowadyły dokładni zapysky w czasi skrutyniji i sprawdyły toje na urjadowij łysti hołosowania w prysutstwyju Starosty Bobryńskoho, kotoryj razom z nymy na tojże łysti naczysływ na O. Dawydiaka 116, a ne 114, a imenno na perszoj storoni łysty 70, a na druhoj 46. No wyborowa komisyja mymo obszcze jawnoho fakta 2 hołosy O. Dawydiaku uniała, a hr. Starzeńskomu pryczysłyła. Kromi toho uneważnyła jeszcze neprawno, protyw §. 47. ust. 3. wybor. ord. wyborcza komisyja 4 hołosy, widdani na O. Dawydiaka, pomymo protesta człeniw O. O. Warcholaka i Skorodyńskoho, a to dla toho:

1. Szczo na karti hołosowania imia grafa Starzeńskoho buło pereczerknene, a imia O. Wasyla Dawydiaka natomist' napysane po kilka razy. Takie uneważnenie protywyt sia wybor. ord. w §. 47. ust. 2.

2. Szczo karty hołosowania pry złożeniu w odnij czasty bukw w imeny O. Wasyłeja Dawydiaka świżo napysanym czernyłom zaterły sia hdejaki bukwy no wseż karta taja, jak konstatowaw starosta Bobrzyńskyj, buła czytelnoju.

3. Szczo na karti hołosowania O. W. Dawydiaka z Tuchli, — i

4. Szczo na karti z pownym imenem O. Wasyl Dawydiak z Tuchli, człen komisyji hromadskyj, pysar z Pidbuża w imeny Dawydiak bukwu „ja“ widczytaw za „n“ i hołos toj człeny komisyji, neumijuczi po rusky czytaty, prysudyły jako widdanyj na druhu osobu.

Koły zważyty, szczo §. 47. wyborczoji ordynacyji najwyraznijsze prypysuje, jaki hołosy sliduje pryznaty neważnymy i szczo wo wsich powyszych cztyroch słuczajach ti wymohy z §. 47. ne zachodiat, a zwerch toho wsi ti 4 hołosy bez malijszoho somninija na tuju samu osobu O. Wasyla Dawydiaka z Tuchli upały, to każdyj bezstoronnyj musyt ti hołosy pryznaty ważnymy. Komisyja w swojej bilszosty ne umijucza, ut litera docet, daże czytaty po rusky, sudyła o tych hołosach, jak ślipyj o kraskach i nikoho druhoho, tilko samu sebe osudyła!

No tut znow nasuwaje sia wopros, po szczo buw tam pry akti c. k. prawytelstwennyj komisar w osobi starosty Bobrzyńskoho, jesły tak bezceremonno naruszeno wyborowoju ordynacyju. Czynownyk sej mowczaw i tilko wid czasu do czasu procidyw słowo,— wydno win z hory buw w porozuminiu, meży nym a komisyjeju buła ułożena zmowa, buw strejk na cilij linii, szczoby ne dopustyty do wyboru selańsko-ruskoho posła!

Wo wydu tych premis wychodyt, szczo na 267 widdanych hołosiw O. Dawydiak połuczyw ważnych hołosiw 114 + 2 + 4 = razom 120, a hr. Starżeńskyj 147, z kotorych śliduje pryznaty neważnymy.

1) Wirylnyj hołos za Ranewyczi jewreja Wiesenberga, zameszkałoho w Drohobyczy i hołosujuczoho tamże z grupy mist;

2) Hołos Onufrija Feszczaka iz Truszewa, za kotroho hołosuwaw wyborowyj macher Szyszka, protyw kotoromu wedet sia za toje karno-sudowe ślidstwo w Sambori.

Wsich otże ważnych hołosiw widdano w Drohobyczy:

Z tych na O. Dawydiaka 120
„ „ hr. Starżeńskoho 145.

C) W Żydaczewi. Pid adresoju uprawytela Starostwa w Żydaczewi sliduje tut pidnesty odnu ricz z ciłoji wyborowoji akcyji w tim powiti. No ricz taja hrubsza, bo hra-

nyczyt z kodeksom karnym. Na prawyborach chotiw win w słowi koneczno pereperty swojeho kandydata w łyci miscewoho lisnyczoho Walischa na wybyratela. Ałe szczoż, mołodyj i nepraktycznyj ne znaw, jak do toho wziatyś. Sztukowaw jak mih p. kierownyk starostwa, dopustyw Walischa do hołosowania raz jak lisnyczoho, druhyj raz jako właściciela realnostej w Iłowi (I), poczysływ dla Walischa hołos Trendiara (Procany), kotoryj po Sołomońsky wywiazaw sia z kłopotu, hołosujuczy: „tak, jak wsi, tak i ja“. No wse to razom buło mało namołotne, bo dało Walischu wseho na wseho 9 hołosiw, o Hlibowickomu wsi hołosy, a Dmytru Bilawskomu 18 na 27 hołosujuczych. Bida — no p. „kierownik“ kierował inaczej sprawą. Pysarja Ilka Wenoczaka prohnaw z kancelaryji, zasadyw miscewoho uczytela Kozińskoho, szczoby perepysaw listu, ałe ne nadijaw sia „kierownik“, szczoby „chamy“ dohłupałyś, jak win tu listu podyktuje. Wyborciam-selanam i o. Hlibowickomu buło odnak riszytelno za mnoho „Walisch“ i „Walisch“. Zaprotestuwały i p. „kierownik“ ne kinczyt dyktowaty, pohrozyw i kryknuw: „Kiedy tak, to będzie Walisch“.

No w tim porywi zrobyłoś jemu jakoś newyrazno, czym skorsze w poczy w sosidne Stilsko, i aż tut opamiataw sia, szczo akt wyboriw w Iłowi bez pidpysu i peczatky hromadskoho urjada. No w to ne poszkodyło, lisnyczyj Walisch buw wyborcem i widdaw hołos na hr. Starzeńskoho. No tut uże sohłasyt sia z nymy i p. „kierownik Starostwa w Żydaczowie“, szczo hołos tot Walischa neważnyj, a neważnyj jeszcze i wirylnyj hołos za Rohizm Domaszewskoho, Dyrektora krajewoho Banka, zameszkałoho w Lwowi, a i toj upaw na hr. Starzeńskoho. Wsich ważnych otże hołosiw widdano w Żydaczewi 179.

Na O. Dawydiaka 115
„ hr. Starzeńskoho 64.

Wsich ważnych hołosiw w cilim wyborowiw okruži widdano:

w Stryju . . .	235
w Drohobyczy . .	265
w Żydaczewi . .	179
Razom .	679

Absolutna biszist wynosyt 340;

z tych O. Dawydiak w Stryju 111, w Drohobyczy 120, w Żydaczewi 115, a hr. Starzeńskyj w Stryju 124, w Drohobyczy 145, w Żydaczewi 64.

Razom O. Dawydiak 346, a hr. Starzeńskyj 333.

Tak wyhladaje dopownytelnyj wybir z selskych hromad z powitiw Stryj-Drohobycz-Żydacziw w świtli prawdy.

Ne dowydiły toho c. k. Starosty otnosytelnych powitiw, bo oczy zwykły ne dowydżuwaty chłopskoji prawdy, — ałe szczo toho ne dowydiw Jeho Prewoschodytelstwo c. k. Namistnyk i wruczyw posolskyj mandat hr. Starzeńskomu, chotia wsi wybyrateli, duże sami horjaczijszi pryweržeńci hr. Starzeńskoho pryznajut „szczo pry tim wybori z selskych hromad do derżawnoj Dumy bilszist' ważnych hołosiw upała na O. Dawydiaka!... Wydno Lwowskoje Namistnyczestwo ne rozsmotrywało aktiw wybora seho, wydało na oslip posolskyj mandat hr. Starzeńskomu, serioznomu swojemu kandydatu, czyslaczy na pewno, szczo syła Polskoho Koła ne dopustyt do weryfikacyji seho wybora, na kotryj złożyłaś ciła oficyjalna brutalnist' Lwowa, Stryja, Drohobycza, Żydaczewa na koryst' szlachtycza, szuryna ministra zahranycznych spraw.

Żapytujemo otże Jeho Ekscelencyju c. k. Namistnyka w Hałyczyni na ruky c. k. prawytelstwennoho komisarja:

1. Czomu ne zaradyw Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk, szczoby Starosta w Stryju prowadyw sia czemno na prawyborach i objektywno, a ne wystupaw w roły agitatora, jak to buło w Ławocznim, hde bjuczy o stił rukamy, szczo aż rozbyw na ruci persteń, krykom teroryzuwaw wyborciw selan: „Naj bude oden nasz, oden wasz!“ i bezprawno zarjadyw druhoje hołosowanie, pomymo szczo w perwim hołosowaniu wsi 3 wyborci otrymały obsolutnu bilszist' hołosiw? Taże na toje postupowanie Starosty Niewiadomskoho wnoszeno ustnu żałobu u Jeho Ekscelencyji!

2. Czomu Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk ne prykazaw Starosti w Stryju widminiaty pokrysłeni karty hołosowania dla wyborciw z Tyszownyci, Meżybrodiw i wydaty w czasi karty hołosowania wyborciam z Piatnyczan? Taże na postupowanie Starosty, protywne w tim wzhladi wyborczij ordynacyji, żałowaw sia w dny wybora 18. łystopada s. r. telegraficzno posoł Dr. Ołesnyckyj?

3. Na jakij pidstawi wydaw Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk posolskij certyfikat hr. Starzeńskomu, ne prowirywszy aktiw wyborowych, z kotrych uże na perwyj pohlad wpadaje w oczy obstojatelstwo, szczo hr. Starzeńskyj ne otrymaw absolutnoji bilszosty, szczo komisyji wyborczi pid manudukcyjeju starost w Stryju i Drohobyczy ważni karty z hołosamy na O. Dawydiaka, protyw wybor. ordynacyji uneważniaty, — a preciń prowiryty operat wyborowyj w perwoj liniji buło obowiazkom c. k. Namistnyka, tym bilsze szczo na kardynalni mankamenty tohoż operatu zwernuły telegraficzno uwahu Jeho

Ekscelencyji Stryjskiji wyborci i człen komisyji wyborowoji, o Żełechowskyj w Klawzuły, czomu ne pidpysaw wyborowych aktiw?

4. Czy hadaje Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk prowynywszych sia pry sych wyborach starost, w perwom rjadi starostu Niewiadomskoho, za jich złoupotrebłenyja własty, posiahnuty do strohoii otwiczatelnosty?

W Lwowi dnia 29. Hrudnia 1902.

Interpelant:
Korol w. r.

Bohaczewskyj, Glidżuk, Mohylnyckyj, Ołesnyckyj, A. Barabasz, Ostapczuk, Barwińskyj, Ochrymowycz, Staruch, Huryk, Stojałowskyj, Mazykiewycz, Kramarczyk, Szwed.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię Panu Komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

1076. L. s. 1659. Ruska Bursa w Tarnopolu p. p. Barwińskiego o zasiłek.

Marszałek. Do poparcia tej petycyi ma głos P. Barwiński.

Głosy: Nie ma go w sali.

Marszałek. Ponieważ P. Barwińskiego nie ma na sali, proszę o odczytanie dalszej petycyi.

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

1081. L. s. 1664. Ruska Bursa w Stryju p. p. Oleśnickiego o zasiłek.

Marszałek. Do poparcia tej petycyi ma głos P. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Zaberaju hołos w cili popertia petycyi ruskoi bursy w Stryju i proszenia o łaskawe jeji uwzhladnenie, na kotre ono so wsich mir zasłuhuje, jak świdczyt sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj. „O stanie wychowania publicznego“ kotre własne łeżyt pered nami, bursa tota czysłyt 40 pytomciw, po bilszoj czasti samych syniw selańskich, kotrych ona bezpłatno uderżuje, — a relacja jaku po wizytacji toj bursy złożyw inspektor szkilnyj pro toju bursu, wydaje jeji najświtnijsze świdoctwo. —

Pidnoszu w sim sprawozdaniu cyfry, widnosiaczy sia do stanu majetkowoho toj bursy — a tyji cyfry wyskazujut, szczo bursa zamknuła swoi rachunki z deficytom, i szczo takoż iz toho wzhladu wymahaje słuszno pidmohy iz fondiw publycznych. W kińcy muszu zamityty, szczo sehoriczna petycja toj bursy takoż iz toho wzhladu zasłuhuje na uwzhladnenie, szczo w mynuwszym roci tota bursa diznała pry rozdiluwaniu pidmoh nesprawedływosty i krywdy, bo bezpodstawno nijakoj pidmohy jeji z fondu krajewoho ne pryznano. Ne możu sobi predstawyty, jakoji buły pryczyny, dla kotrych bursa na takoju nesprawedływist' i krywdu buła narażena, odnak dumaju, szczo wzhlad na sprawedływist' nakazuje, szczoby w sim roci, koły ne ma nijakoj perepony do udiłenia pidmohy, petycja totij bursy w najbliszoj roztiahłosty uwzhladnena buła.

Poperaju otże petucyju i proszu o widosłanie jeji do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Petycya ta zostanie przydzieloną komisyi budżetowej.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszej petycyi.

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

1077. L. s. 1660. Towarzystwo „Akademiczna Hromada“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału kraj.

1078. L. s. 1661. Towarzystwo „Ruska Ochronka“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału kraj.

1079. L. s. 1662 Stesłowicz Eugenia wdowa po nauczycielu lud. w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o zasiłek — do Wydziału kraj.

1080. L. s. 1663. Tertilówna Wanda emeryt. nauczycielka w Tarnopolu p. t. p. o podwyższenie emyrytury — do kom. szkolnej.

1082. L. s. 1665. Wydział powiatowy w Kamionce p. p. St. hr. Badeniego o zaprowadzenie przemusowego ubezpieczenia od ognia — do kom. administracyjnej.

1083. L. s. 1666. Gmina Zakliczyn pow. Brzesko p. p. Götza o uwolnienie od prestacyj szkolnych — do Wydziału kraj.

1084. L. s. 1667. Barzycka Emilia emeryt. nauczycielka w Wojniczu p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1085. L. s. 1668. Gminy Wesołów, Lusławice i Kończyska pow. Brzesko p. t. p. o uwolnienie od prestacyj szkolnych — do Wydziału kraj.

1086. L. s. 1669. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie p. p. Kaz. Badeniego o subwencyę — do Wydziału kraj.

1087. L. s. 1670. Towarzystwo ogrodnicze w Wadowicach p. p. Krzysztofowicza o subwencyę — do Wydziału kraj.

1088. L. s. 1671. Wydział powiatowy w Zbarażu p. p. Ostapczuka o zaprowadzenie przemusowego ubezpieczenia od ognia — do kom. administracyjnej.

1089. L. s. 1672. Towarzystwo rolnicze w Krakowie z prośbą tamtejszego Towarzystwa ogrodniczego p. p. Tarnowskiego o subwencyę na utrzymanie biura wywiadowczego — do Wydziału kraj.

1090. L, s. 1673. Bursztyn Bernard artysta malarz w Tarnobrzegu p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się — do Wydziału kraj.

1091. L. s. 1674. Ks. Krośniński Józef z Wojakowy, p. p. Potoczka o zapomogę na budowę Ochronki w Krasny — do Wydziału krajowego.

1092. L. s. 1675. Mieszkańcy Kaniowa bestwińskiego pow. Biała, p. p. Kramarczyka o zapomogę z powodu powodzi i odpisanie podatków — do Wydziału krajowego.

1093. L. s. 1676. Mieszkańcy gminy Kaniowa pow. Biała, p. t. p. o zapomogę z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.

1094. L. s. 1677. Mieszkańcy Kaniowa dankowskiego pow. Biała j. w., p. t. p. — do Wydziału krajowego.

1095. L. s. 1678. Dbałowska Marya wdowa po nauczycielu lud. w Grojcu, p. t. p. o zapomogę lub podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

1096. L. s. 1679. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę na r. 1903 i wypłatę drugiej raty subwencyi uchwalonej na r. 1902 — do Wydziału krajowego.

1097. L. s. 1680. Zarząd szpitala św. Miłosierdzia w Przeworsku, p. t. p. o stałą roczną subwencyę — do Wydziału krajowego.

1098. L. s. 1681. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych koło Chyrowa w Turce, p. p. Glidziuka o dodatek drożyźniany na czas trwania budowy kolei żelaznej Lwów-Sambor granica węgierska — do kom. szkolnej.

1099. L. s. 1682. Towarzystwo Biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. p. Bobrzyńskiego o subwencyę na cele Towarzystwa — do Wydziału krajowego.

1100. L. s. 1683. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Muzeum“ — do Wydziału krajowego.

1101. L. s. 1684. Komitet Domu Pracy na Kaźmierzu w Krakowie, p. p. Laskowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1102. L. s. 1685. Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie, p. p. Skałkowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1103. L. s. 1686. Piotrowska Rozalia wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, p. t. p. o dar z łaski — do Wydziału krajowego.

1104. L. s. 1688. Konopka Stanisław recytator we Lwowie, p. p. Romanowicza o subwencyę na prowadzenie szkoły deklamacyi, dramaturgii i oratorstwa — do Wydziału krajowego.

1105. L. s. 1689. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Tarnowie, p. p. Vayhingera o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1106. L. s. 1690. Mitlicka Rozalia emeryt. nauczycielka lud. w Chodorowie, p. p. Mycielskiego o policzenie 2 lat służby przed kwalifikacyą — do komisyi szkolnej.

1107. L. s. 1691. Ks. Nikodemowicz Jan dyrektor szkoły organistów w Przemyślu, p. p. Tarnawskiego o stały zasiłek dla szkoły — do Wydziału krajowego.

1108. L. s. 1692. Konwent P. P. Benedyktynek w Przemyślu, p. t. p. o subwencyę na umorzenie pożyczki, zaciągniętej na budowę internatu — do Wydziału krajowego.

1109. L. s. 1693. Stowarzyszenie dwucentowych wkładek w Przemyślu, p. t. p. o zasiłek — do Wydziału krajowego.

1110. L. s. 1694. Nauczyciele szkół ludowych w Przemyślu, p. t. p. o podwyższenie płac — do kom. szkolnej.

1111. L. s. 1695. Zakład św. Heleny we Lwowie, p. p. Michalskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1112. L. s. 1696. Towarzystwo szkoły ludowej w Krakowie, p. p. Rottera o przyjęcie szkoły polskiej im. „Tadeusza Kościuszki“ w Białej na etat i utrzymanie kraju — do komisyi szkolnej.

1113. L. s. 1697. Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich w c. k. Uniwersytecie lwowskim, p. p. Ochenko-

wskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1114. L. s. 1698. Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie, p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do Wydziału krajowego.

1115. L. s. 1699. Biegańska Zofia żona emeryt. inżyniera adjunkta we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o dodatek na utrzymanie synów — do Wydziału krajowego.

1116. L. s. 1700. Dutkiewicz Juliusz fotograf w Kołomyi, p. p. Witosławskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1117. L. s. 1701. Komitet ratunkowy dla niesienia pomocy robotnikom naftowym w Schodnicy i Uryczu przedkłada prośbę tychże robotników, p. p. Schätzla o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1118. L. s. 1702. Urząd gminny miasta Dynowa, p. p. Z. Skrzyńskiego w sprawie budowy kolei lokalnej Bachórz-Przeworsk — do kom. kolejowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników, od dodatkow do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5% podatku od dochodów domów czasowo uwolnionych od podatku.

P. sekretarz Urbański ma głos.

Sekretarz p. **Urbański** zaczyna czytać.

P. **Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. sekretarza od czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąka kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę odesłanie tego przedłożenia rządowego wraz z projektem ustawy do komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Leo prosi o głos. Udzielam mu głosu.

P. **Leo.** Ustawa państwowa z 8. lipca 1902 przyznaje daleko idące ulgi, odnośnie do uwolnienia od podatku domów dla robotników. Kwestya ta może być tylko formalna i sądzę, że nie przedstawia żadnych trudności.

Marszałek. Przepraszam szan. mowcę, ale zwracam uwagę, że obecnie może być traktowana tylko kwestya formalna odesłania do komisyi.

P. **Leo.** Otóż wnoszę na odesłanie przedłożenia tego do komisyi podatkowej z tym dodatkiem, ażeby na następnem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie ustne bez drukowania.

Rozchodzi się o to, że przedsiębiorcy budowlani tracą cały okres budowlany w wypadku, gdyby ustawa ta dopiero na następnej sesyi załatwiona być miała.

Chodzi tylko o formalną stronę tej sprawy tak ważnej i pod wielu względami piekącej i nagłej. Ustawa ta jest identyczna z ustawą przedłożoną i innym sejmom; składa się z trzech krótkich paragrafów, sądzę więc że nie przedstawia żadnych zgoła trudności. Dlatego proszę o odesłanie tej ustawy do komisyi podatkowej z dodatkiem, aby na następnem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie ustne.

Marszałek. P. Leo stawia wniosek o odesłanie tej ustawy do komisyi podatkowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. P. Leo stawia dalej wniosek o odesłanie tej ustawy do komisyi podatkowej z dodatkiem, ażeby komisya ta przyszła na następne posiedzenie ze sprawozdaniem ustnem. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Sądzę, że właśnie dlatego, iż sprawa jest tak nagła, ale zarazem i tak ważna, nie można jej traktować tak dorywczo. Przy dyskusyi rzeczowej miałbym niejedno o sprawie tej do powiedzenia, i właśnie dlatego, że sprawa jest ważna, a stosunki nasze odbiegają pod niektórymi względami od stosunków innych krajów koronnych. Sprzeciwiam się więc przyjęciu wniosku tego z dodatkiem podanym przez p. Leo.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. Proszę o kontrapróbę. (Większość). Wniosek dodatkowy p. Leo uzyskał większość.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903. Sprawozdawca p. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Badeni** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1903 r.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dziś powziętą przekazał Wysoki Sejm komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1903.

Wydział krajowy żąda upoważnienia do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1903 przez pierwsze trzy miesiące tegoż roku na podstawie budżetu z roku 1902 i do pobierania dodatków do podatków w tej samej wysokości, w jakiej pobierane były w roku 1902.

Komisya budżetowa przedkłada wnioski Wydziału krajowego Wysokiemu Sejmowi bez zmiany do przyjęcia, nie chcąc przypuszczać nawet, by wobec tylekrotnych uchwał Wysokiego Sejmu, dalszy ciąg sesyi sejmowej mógł być odłożony na później niż na miesiąc luty lub marzec 1903.

Komisya budżetowa liczy na to tem pewniej, że c. k. Rząd nie odpowiedział dotąd na rezolucyę Wys. Sejmu powziętą w dniu 27 czerwca 1902, co tylko tak tłumaczyć można, że c. k. Rząd postanowił w granicach możności już obecnie życzenie Sejmu spełnić.

Komisya nie może przy tej sposobności pominąć uwagi, że sesya sejmowa odroczona dnia 12 lipca b. r. mogła trwać dalej we wrześniu i październiku, w których to miesiącach Rada Państwa nie obradowała i nie jest nam wiadomem, jakie powody nie pozwoliły c. k. Rządowi zwołanie w tym czasie Sejmu, który z pożytkiem dla kraju przez 6 tygodni obradować mógł. —

Komisya budżetowa nie przekłada Wysokiemu Sejmowi w tej chwili żadnej rezolucyi do uchwały w sprawie zwołania Sejmu, uważając za rzecz zupełnie pewną, że dalsza część sesyi sejmowej odbędzie się w lutym lub marcu 1903 r. przez co stanie się choć częściowo zadość rezolucyi Wysokiego Sejmu z dnia 27 czerwca z. r. uchwalonej. —

Wniosek, który Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym przedkłada, by Wydział krajowy czynił wydatki zwyczajne z funduszu krajowego tylko na podstawie budżetu z r. 1902 nie jest i nie może być przeszkodą, by płace nauczycieli szkół ludowych już od 1. stycznia 1903 według nowej ustawy już sankcyonowanej wypłacone były.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1903 na podstawie budżetu z r. 1902.

II. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatku do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od wolnych domów w wysokości 60 groszy od każdej korony całej przepisanej należytości tych podatków;

b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1899 Dz. p. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 groszy od każdej korony całej, przypisanej należytości tych podatków,

c) opodatkowani w mieście Krakowie i w powiatach: krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków:

wymienionych w II a. w wysokości 49 groszy, zaś wymienionych w II b. w wysokości 55 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

III. Upoważnienia, udzielone pod l. i II. obowiązują do dnia 31. marca 1903.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Chotiaj teperiszna sesja sojmowa maje trewaty duże korotko bo łysze dwa dny, mymotoho ruski posły uważały potribnim rozwesty pry tij debati dyskusju politycznu i w tij dyskusyi wziaty aktywnu uczaśt boż Panowe wid poślidnoj sesyi sojmowoj wid toho czasu kołyśmo mały sposibnist poślidnyj raz promawlaty w tim Sojmi zminyły sia naszi wzajimni widnoszenia, ałe zminyłyś ne na łuczsze, a zminyłyś znaczo na hirsze, zminyłyś na stilko szczo narid ruskij stratyw wsiaku nadiju szczoby naszi wzajimni widnoszenia mohły buty koły nebud' połahodżeni w myrnyj sposib w toj Wysokoj Pałati.

Antahonizm panujuczoj w kraju partyi polskoj, jak takoż iduczych jij na ruku wsich orhaniw prawytelstwennych do wsech, szczo ruske, datuje sia ne wid teperisznoj chwyli. Toj antahonizm datujet' sia wid toj chwyli koły ruskij narid w Hałyczyni zistaw widdanyj na łasku i nełasku panujuczoi w kraju partyi polskoji, widdanyj jij na łasku i ne łasku jako zapłata za bezusłowne wysłuhowanie sia toj partyi kożdoczasnomu prawytelstwu.

Panowanie to nad ruskim narodom buło w rozłycznych czasach rozłyczne. Prybyrało ono rozłyczni formy piśla toho, jak toho wymahała taktyka bojewa werchowodiaczoj w kraju partyi, a wsi ony zmirjały do toho, szczoby narid ruskij pidczynyty pid bezusławne panowanie polskoi szlachty, ne dopustyty szczoby toj narod pryjszow do samopiznania ne daty dwyhnuty sia jemu polityczno i kulturno, a protywno trymaniem jeho w temnoti i nuždi materyjalnoj tym łeksze pryhotowlaty teren do toj roboty, jaka teper na hałyckoj Rusy rozpoczełaś se je do budowania Polszczy tu u nas na hałyckoj Rusy.

Nyni nema chyba nikoho na ciłoj hałyckoj Rusy, kotryjby bodaj na chwylu wiryw jeszcze w dobri intencji panujuczoji w kraju wsemohuczoji partyi szlachocko polskoj. Nyni ne znajde sia chyba czołowik, kotryjby uwodyw sia jeszcze pustoju fantazyjeju, szczo my w myrnoj dorozi zumijemo wyriwnaty naszi wzajimni sczety, kotryj chotiwby wchodyty w jakinybud' perehowory z werchowiadoczoju w kraju partjeju, boż wsi my aż nadto dobre pereświdczeni, szczo ne łysz ta panujucza szlachecko polska partja, ałe w zahali wsi druhi partji tak zwani polski opozycyjni z małymy duże izjatijamy podały sobi wzajemno ruky, zwiazałyś tisno z soboju, szczoby nedopustyty ruskoho narodu do wyborenia prynałeżnych jemu praw politycznych, szczoby po prosto znyszczyty nas polityczno i nacjonalno, a ciłyj ruskij narod zwesty do poniatija płemeny, nad kotrym panowanie należyt do narodu polskoho.

Pośłidni podiji w naszim kraju, jaki rozhrawałyś w pośłidnych kilkoch misiaciach a osobływo to, szczo dijesia ot teper pered naszymy oczyma, wse to aż nadto jaskrawyj dokaz, szczo my na sprawedływist panujuczoj w kraju partji czysłyty ne możemo, toż i ne dywujte sia Panowe, szczo nasza polityka wzhladom Was musyt' ulaczy pewnoj zmini, ne dywujte sia szczo my protyw Waszoj zaborczoj polityki boronyty sia musymo i boronyty sia budemo, ne dywujte sia, szczo toj ruskij narid wedenyj chotiajby instynktom samozachowawczym chwatajeś i w buducznosty musyt' chwataty sia czym raz bilsze radykalnych sredstw, boż narid żywyj ne chocze daty sia tak żywcom pohrebaty, bo narid żywyj chocze żyty i dast' Boh żyty bude.

Meni Dostojni Panowe prypała ta nezawydna, dola promawlaty dneś w tij Wysokij Pałati imeńem ruskoj reprezentacyi sojmowoj a timsamym i imenem naroda ruskoho. Promowa moja Panowe może ne bude tak duże wsim myła boż pryjdeś meni skazaty Wam ne odno terpkie słowo, neodnu hirku prawdu, kotre może ne tak duże bude sia Wam podobaty, boż i ruskomu narodowy, chotiaj jak dowho terpeływomu zabrakło uże zymnoj krowy, wyczerpałaś terpeływost i mistce jij zaniało absolutne nedowirje ne łysz do werchowodiaczoj w kraju partji polskoj ałe i wsich prawytelstwennych orhaniw, kotri wsi bez izjatija nastrojeni worożo protyw wseho, szczo ruskie, newira w toje, szczoby wskazanymy konstytucyjeju dorohamy, czerez zakonni reprezentacyji buło możływym dojty do swoich praw konstytucyjnych, kotra w konsekwencyji musyt dowesty do toho, szczo toj narid ruskij zawedenyj w wsich swoich nadijach musyt chopytyś samopomoczy, musyt sam szukaty sposobiw szczoby dijty do toho, szczo jemu prawno sia należyt!

Na wstupi mojij besidy muszu imenem ruskoho klubu założyty torżestwennyj protest protyw wistiam hołoszenym w polskich gazetach bud'toby my chotiły robyty obstrukcju, szczoby ne dopustyty do uchwałenia prowizorjum budżetowoho. My ne uchwalały ani ne dumały robyty obstrukcji, a jesły nyni zabyrajem hołos, to tilko dlatoho, szczoby zadokumentowaty pered świtom, w jakij to sposib traktuje sia w konstytucyjnoj derżawi ciłyj wełykij ruskij narod, szczoby założyty torżestwennyj protest protyw zatijanym „wszechpolskim“ planam, szczoby i Wam Panowe zajawyty imenem ciłoho narodu ruskoho, szczo my wsimy zakonom dozwołenymy sredstwamy budemo boronyty naszych praw, my ne dozwołymo na to, szczoby nas na naszoj ridnoj zemły zroszenoj krowiju naszych predkiw tak bezposzczadno nyszczeno, szczoby rusku czast kraju preminiowano syłoju w kraj polskij.

My wid dawna widczuwajemo toj strasznyj hnet, pid jakim stohne ciłyj ruskij narid, my z nedowirjem pryhladałyś tomu, szczo w kruh nas dije sia, jak Wy Panowe ot poczatku ery konstytucyjnoi, ot koły udałaś Wam zahornuty wsiu właśt w kraju w swoji ruky, stremyte do toho, szczoby skripyty waszu właśt na hałyckoj Rusy, szczoby narid ruskij uszczastływyty takimy zakonamy, kotriby raz na wsehda piddaty toj ruskij narid pid Wasze panowanie, kotriby raz na wsehda zaperty tomu narodowy dorohu do wskripłenia politycznoho i ekonomicznoho, ta

zdaty jeho na łasku i nełasku panujuczoji partyji, kotraby chotiła swoju mohuczist tak wokripyty szczoby toj ruskij mużyk buw wsehda powilnym orudijem w jej rukach, szczoby toj ruskij mużyk ne maw widwahy domahaty sia toho, szczo jemu piśla prawa należyt sia, szczoby toj ruskij mużyk ne wiryw swojim peredowym ruskim ludiam.

Z nedowirijem pryhladałyś my toj dołholitnoj waszoj roboti Panowe, ta starały sia szyrenjem proświty meży narodom, pidneseniem jeho ekonomicznym i politycznym protywdijstwowaty waszym dawno ułożenym zatijam, a jesły do teper buły meży namy odynyci, kotri wiryły w to, szczo czejże pryjde kołyś ta dawno wyżadana chwyla, szczo i ruskomu narodowy zaswytaje krassza buducznost, szczo czejże pryjde do poruzuminia meży dwoma bratnymy narodamy, kotrym sud'ba kazała żyty pobicz sebe, szczo czejże i ta wsemohucza w kraju partija polska pryjde do piznania, szczo narod ruskij ne dast sia tak łehko zmesty z łycia zemli, szczo tomu ruskomu narodowy należyt pryznaty jakiś prawa na jeho ridnoj zemłycy, szczo pryjde chwyla, szczo wzajimni naszi widnoszenia budut mohły buta połahodżeni w myrnoj dorozi, to nyni Panowe ta nadija chyba szczezła wże ciłkowito.

Koły ja maw czest promawlaty w pośłidnoj sesji, skazaw ja z wseju riczytelnostiju szczo u nas na szyrokoj ruskoj zemłycy znajde sia misce i dla brata Polaka, kotroho ne chocze i ne dumaje ruskij narod prohaniaty hen poza San i pry tim, szczo ja skazaw, stoju i nyni. I nyni Panowe ja ne wahajuś ani na chwylu jawno i otwerto skazaty, szczo ruskij narid chocze żyty w zhodi i jednosty z polskim narododom, (Głosy: Daj Boże) odnak do toj zhody ne dopuskaje ta werchowodiacza w kraju partja polska, kotra kidaje kiśt nezhody meży oba bratni narody, (Zaprzeczenia ze stron polskich posłów), kotre pid predłohom z gruntu fałszywoji dewizyj „bronienia interesów narodowych na kresach" chocze poriżnyty ti dwa bratni narody, chocze znyszczyty ruskij element na jeho własnij zemłycy, ta tym sposobom pryhotowyty teren dla „wszechpolskiej" idey, kotru Panowe wedete teper jawno i otwerto, a tołczok do toho dały wam sehoriczni strejki rolnyczi. Pid predłohom toj oborony interesiw na kresach pid predłohom oborony interesiw własnyteliw bilszoj posiłosty pered skrejkamy rilnyczymy, rozwynuła panujucza w kraju partya polska nebywału do teper agitacju, agitacyju, kotra stremyt' wprost do ciłkowytoji polonizacyi Rusy, agitacyja, kotra zahrożuje naszu egzystencyiu, agitacyju, kotra z druhoji storony widkryła nam oczy, predstawyła prawdu w ciłoj jej naboti, zdemaskowała wsich doteperiszn:ch meneriw werchuwodiaczoji w kraju partyi polskoji, ta wskazała nam, kuda stremlat ti polski polityki, kotri tak lubezno uśmichajut sia do naszoho ruskoho chłopa, kuda ony chotiłyby zawesty toho ruskoho mużyka, kotryj uże ne chocze ity pid komandu naszych neproszenych opikuniw.

Koły ja zhadaw uże o strejkach rilnyczych, kotri w tim roci tak nenadijno nawistyły nasz kraj, uważaju za potribne wyskazaty imenem ruskoho klubu nasz pohlad na pryczyny, kotri z elementarnoju konecznostiju wykłykały tak nebywałyj ruch posered naszoho selaństwa, a czoho my ne buły w syli wstrymaty, ani z druhoji storony wykłykaty.

Piśla naszoho pohladu hołownoju pryczynoju sehoricznych strejkiw rilnyczych buły nedostatok i nużda selskoho naselenia, a z druhoj storony mała płatnia robitnyka, kotra hranyczyła majże z wyzyskom klasy robotnyczoj, a z druhoji storony i motywy czysto politycznoji natury, a wse to z elementarnoju syłoju, kotri nikto ostojatyś ne może, popchnuły szyroki masy naselenia do samooborony, pipchnuły ich do strejkiw.

Ta nużda moi Panowe buła pryczynoju, kotra szeroki masy naselenia sponukała do samooborony, do strajkiw, bo tuju dorohoju dumały naszi chliboroby poprawyty swoju nezaradnu dolu.

Strajki uznały tak nauka jak i zakon, za zakonne sredstwo dla polipszenia doli robitnyka. Jesłyż awstrijske zakonodatelstwo uznało za potribne unormowaty sprawu strajkiw osibnym zakonom, to moi panowe, najlipszym se dokazom, szczo i awstryjske zakonodatelstwo uznało szczo strajki sut konecznostiju i szczo ony takoż bez agitacji powstaty mohut.

Szczo hołownoju pryczynoju sehoricznoho strajku rilnyczoho buła peredowsim nużda meży naszim selaństwem, to wykazała sehoriczna szeroka dyskusja w wideńskim parlamenti, dyskusja tak zwana „strajkowa" kotra ciłyj tyżdeń trewała.

W toj dyskusji strajkowoj wystupyw takoż sam prezydent gabinetu Dr. Koerber i publyczno w parlamenti pryznaw, szczo ne agitacja buła pryczynoju tych strajkiw, ałe nużda, kotra panuje meży hałyckim narodom roboczym.

Precin moi Panowe, to zahalna tajna, szczo bilsza czast' naszych selan chliborobiw maje peresiczno załedwo 4 morhy zemły, to precin zahalna tajna, szczo zarobok dennyj

w naszoj czasty kraju wynosyt 15, 20, 30 abo i 40 centiw.

Proszu peredstawyty sobi, czy takij selanyn, kotryj posidaje 4 morhy hruntu, czy win jest w syli z tych 4 morhiw wyżywyty sebe i swoju rodynu. Czy ne musyt win pomahaty sobi zarobkom, szczoby tak sobi jak rodyni swojej prysporyty sredstwa do żytia?

A teper pytaju, czy z takoho nużdebnoho zaribku jest nasz selanyn w syli deszczo nebud' zaoszczadyty, czy jest toj selanyn w syli wyżywyty swoju rodynu, czy jest win w syli widłożyty de szczo na czas jakojś nebud' nużdy?

Prawda, każete Panowe, szczo pracia naszoho selanyna bilsze ne warta, każete z druhoj storony, szczo i dochid z hruntu, jakij majut włastyteli bilszoj posiłosty, ne pozwalajut im dawaty bilszoj płatni tomu robitnykowy.

Może buty, moi Panowe, szczo po Waszoj storoni prawda, szczo toj nasz robitnyk bilsze ne wart, może buty, szczo i Wasze położenie jest takie, szczo bilsze płatyty ne możete, ałe pytaju Was, czy może my tomu wynny, szczo Wasz hrunt daje tak małyj dochid, szczo Wy ne możete bilsze płałyty tomu bidnomu robitnykowy?

Czy chliboroby ponosiat w tim wynu, czy ne Wy może tomu wynny, Wy kotri wid 40 wże lit majete włast' w swoich rukach, Wy kotri uprawlajete sudboju toho neszczasnoho kraju bez nas, czy ne Wy tomu wynny, szczo meszkańci toho kraju sut didamy?

Czy widwiczatelnist za se ne spadaje na tu reprezentacju kraju, na toj polskij jak każete, Sojm? Czyż ne Wy ponosyte wynu za to, szczo u nas rilnyctwo pidupało, szczo promysł nasz stoit na najnyższoj stepeny, szczo prawytelstwo centralne tak mało zajmaje sia Hałyczynoju, czy ne Wasza reprezentacja wynna tomu, szczo kraj nasz uchodyt wsehda jeszcze za kraj pasywnyj?

Wyż Panowe wid najdawnijszych czasiw reprezentujete wełyku syłu w Dumi derżawnoj, boż pry znanych aż nadto praktykach wyborczych umijete jedynyty w Waszych rukach wełyke czysło chłopskich mandatiw posolskich, umijete w izwijstnyj sposib pozyskuwaty „zaufanie poczciwego ludku“, kotryj wsehda jeszcze daryt Was wprawdi protyw swojej woli posolskymy, mandatamy, a Wy Panowe pomymo znacznoji czyselnoji syły ne potrafyłyste niczoho dla kraju zrobyty, bo wsia Wasza polityka kulminuje w tim, szczoby poperaty kożdoczesne prawytelstwo, dla toho szczo ta polityka zabezpeczaje Wam waszi mandaty posolski. Za cinu posolskych mandatiw Wy żertwujete dobro kraju, wy Panowe bojitesia wystupyty z jakim ne bud' postulatom w interesi kraju, szczoby ne utratyty łasky prawytelstwa, bo bez pomoczy prawytelstwa „zaufanie ludku“ bułoby duże a duże probłematycznoj wartosty.

Nużda otże moi Panowie, to perszyj agitator, kotryj sprowodyw sehoriczny strajki rilnyczi, to perszyj agitator, kotryj popchnuw toho selanyna do strajkiw, ta sama nużda, kotra naszoho chliboroba, tak prywiazanoho tak duże do swojej chaty, do swojej zemły, zmuszaje pokidaty ridne seło, swij ridnyj kraj i każe mu ity heń dałeko za more, w neznanu krainu szukaty lipszoj doły.

Buw odnak szcze oden agitator natury bilsze politycznoj;

Buły moi Panowe i motywa czysto polityczni, kotri popchnuły naszoho spokojnoho selanyna do strajkiw.

Ałe i tutki dostijni Panowe tilko Wy a nichto inszyj wynny tomu, tilko u sebe musyte szukaty wyny szczo tij polityczni pryczyny musiły naszoho chliboroba popchnuty do strajkiw.

Ciła dowholitnia hospodarka panujuczoj w kraju partji jest odnym tiahom newynosymoho utysku, jest odnym tiahom tych bezkonecznych krywd, jakich doznaje nasz selanyn chliborob na kożdim kroku, a nihde jemu pożałowatysia, nihde znajty prawdy.

Toj selanyn wydyt na kożdim kroku swoje wełyke ponyżenie. Boż prydywit sia Panowe, jak toj bidnyj selanyn jest traktowanyj w wsich majże urjadach ne wyjmajuczy daże urjadu podatkowoho, hde win nese swij krowawo zapraciowanyj hrosz, szczoby podatok zapłatyty. Panowe najnyzszij daże urjadnyk, takij praktykant konceptowyj abo sekretar powitowyj, abo nawit kancelista traktuje naszoho mużyka w sposib ponyżajuczyj.

Do neho ne widozwet sia inaksze jak „ty“ chotiaj neraz toj selanyn maje sywyj wołos, chotiaj toj selanyn maje może i jakij urjad hromadskij, jest wijtom abo zastupnykom wijta, czy może maje jaki inszyj urjad hromadskij.

A szczoż skazaty o naszych sprawach hromadskich?

Czy może wydno tutki jaku opiku nad sprawamy hromadskymy u tych włastej, kotri do toho sut pokłykani?

Majemo, Panowe, zakon hromadskij, kotryj zistaw uchwałenyj własne toju bilszo-

stiju sojmowoju, tym własne polskim sojmom jak Panowe każete, zakon, kotryj na oko jest duże postupowyj. Zakon toj piddajuczyj zwerchnist hromadsku pid nadzor starostwa i Wydiłu powitowoho powynen zabezpeczyty hromadskij majetok takoż pered tym, szczoby wijt toho majna hromadskoho naruszyty ne mih. Odnak pryhlaňmo sia Panwe, jak toj zakon wyhladaje w praktyci. Czy ne znani wam Panowie czysłenni słuczaji, hde wijty urjadujut poza perjod wyborczyj, hde wijty urjadujut nawit po perewedeniu nowych wyboriw, i to ciłymi litamy łyszeń dla toho, szczo starosty tych wijtiw potrebujut pry wyborach i ne można dywowaty sia, szczo wijt neraz na szkodu hromady urjaduje z protekcji starosty dla toho, szczo pry wyborach toj wijt p. Starosty duże potribnyj. Hromadiane dbajuczy o dobro hromadskie udajut sia do starostwa, udajut sia do Wydiłu powitowoho, wysyłajut deputacyji do samoho namistnyka kraju, udajut sia do Wydiłu krajewoho, pyszut petycji do ministra, wnosiat interpelacji w Sojmi i w Dumi derżawnoj czerez swoich posłiw, tak szczoż koły toj interes politycznyj, kotryj nakazuje starosti trymaty wijta w urjadi protyw zakona bez prawno, toj interes nakazuje wsi tii żałoby ostawyty bez uwzhladnenia.

A jak postupuje sia z bidnym selanom pry kożdych wyborach ne wyjmajuczy daże wyboriw do rad hromadskich.

Koły zbłyżajut sia jaki ne bud' wybory zawjazujut sia komitety, lude dobroj woły schodiat sia, radiat meży soboju, kohoby wybraty na swoho zastupnyka, ktoby z mih ich interesa najłuszcze boronyty, czy w Radi powitowoj, czy Sojmi czy w wideńskim parlamenti. Szczoż z toho, koły toj „rząd narodowy" kotryj nazywaje sia „centralnyj polskij wyborczyj komitet" nominuje z hory posolskoho kandydata dla dotycznoho okruha wyborczoho a wsi starania ludej dobroj woły zczezajut na niczym! Posłom musyt wyjty toj, kotroho postanowym centralnyj polskij komitet wyborczyj.

Szczoby toho dowerszyty, starosty starajut sia szcze pry prawyborach perewesty takich wyborciw, kotriby buły slipym orudjem w rukach starosty. A koły prawybory ne udadut sia, koły z prawyboriw wyjdut lude, kotri idut za hołosom sowisty, kotri chotiat wybraty sobi takoho zastupnyka, kotroho chocze ciły narid, tohdy wse procze dowerszyt sam akt wyboru, dowerszyt komisya wyborcza pry czynnim wspiłdiłaniu samoho starosty. Tam pry urni wyborczoj sfałszuje sia wolu wyborciw, sfałszuje sia rezultat wyborczyj pry pomoczy samoho Starosty, ta ohołszyt sia posłom toho, kto faktyczno ne zistaw wybranyj, jak to mało misce pry poślidnych wyborach posła do wideńskoho parlamentu z selskych hromad Stryj-Drohobycz-Żydacziw. Ałe o tym piźnijsze podrobnijsze hdeszczo rozkażu. Selanyn płatyt na szkoły; za jeho hroszi budujut wełyczawi budynki szkilny, ta pytaju sia, jaku maje koriśt nasz selanyn z toj szkoły. Czy może nauczyt sia syn selanskij w szkoli czytaty i pysaty? Ni, w szkołach kultywuje sia polityku, tam wychowuje sia naszi ruski dity na polskich patryjotiw (Wesołość).

Systema narodnoho szkilnyctwa moi Panowe, zmiraje łysz do toho, szczoby nasz kraj polonizowaty a w praktyci wychodyt na to, szczo chłopska dytyna misto w szkoli nabraty ochoty do nauki, zrażaje sia do toj nauki, dla toho, szczo ne nauka a polityka stoit na perszym miscy.

Wse toje musiło wyrobyty pewne nezadowołenie w najszyrszych kruhach nasełenia naszoho kraju

I czy dywowaty sia, szczo pry takich danych strajk rilnyczyj prybraw taki zastraszajuczi rozmiry? szczo win obniaw tak znaczni prostory, czyż dywowaty sia, szczo strajk w zahali powstaw. Pryczyny strajku szukajte Panowie sami u sebe, a ne spychajte tych pryczyn na agitatoriw, kotrib ne buły w syli strajku wykłykaty.

Bo pytajuś Panowe, jakojiby tu potreba organizacyi, szczoby wykłykaty strajk na tak wełyczeznych prostorach, szczoby naszoho, temnoho, nedowirczywoho, a do toho duże powolnoho mużyka nakłonyty do strejku, riczy bud' szczo bud' nowoi, riczy jemu neznanoji, jesłyby hrunt do toho ne buw prydatnyj, jesłyby ne instynkt samozachowawczyj, kotryj prykazaw tomu mużykowy boronytyś pered newynosynym hnetom, boronyty sebe i swoju rodynu pered hołodowoju smertiju.

Ne misce tut zastanawlaty sia nad tym, czy strajki buły wskazani, czy ony osiahnuły swoju cil, czy ni.

Nam treba czysłyty sia z nahym faktom, szczo strejky buły, ta szczo strajky ti mohut sia powtoryty. Waszow riczow, dostojni panowe, jest zapobihty tomu. Jesły usunete pryczyny, kotri wykłykały strajki, tohdy budte perekonani, szczo bilsze ony ne powtoriat sia. Odnakoż Panowe ne tudy wede doroha, szczoby usunuty pryczyny strajkiw, ne w toj sposib usunete pryczyny, kotri wykłykały strajki. Postupowaniem swoim musyte doprowadyty do jeszcze bilszoho rozjarenia, kotre ani nam ani wam korysty ne prynese, kotre protywno stiahne bilsze neszczaście na kraj, może dowesty do katastrofy.

Bo pytaju sia was Panowe, czy to wse, szczo u nas po kampanii strajkowij maje dowesty do usmyrenia rozjarenych umysłiw, czy może ti sotky lit krymynałiw, kotri dyktujut naszi sudy karni, majut buty likarstwom protyw strejkiw, czy ti z takym pospichom perewodżeni organizacyi polityczno-polski. majuczy na ciły polonizacyju czysto ruskich okruhiw majut buty antydotum, protyw ewentualnym powtoreniem strejkiw?

Faktyczno kożdyj musyt podywlaty tu waszu odwahu, z jakoju panujucza w kraju partyja szlachecko-polska, do kotriji prymknuły majże wsi polski partyji t. zw. opozycyjni, prowadyt polonizacyju na ciłij hałyckij Rusy. Ti partyji polski sut chyba z imeny opozycyjni, a opozycyjni o stilko, o skilko ne rozchodyt sia o Rusyna, o rusku sprawu; — boż, koły łysz wystupaje interes Rusyniw, w tij chwyły szczezaje ta riżnycia w pohladach, ta wsi polski partyi stajut pid komandu szlachecko-polsko partyi, kotra bje na alarm, szczo zahrożeni „interesa narodowe“ i wsi, jak odyn muż idut protyw nas, idut protyw ciłoho ruskoho naroda!

Ta dumajete Panowe, szczo my ne wydym toho, szczo około nas dije sia, czy dumajete, szczo my tak naiwni, szczo ne rozumijem Waszych zaduszewnych ciłej, dumajete szczo my supokijno budem zachowuwaty sia protyw Waszoi zaborczosty, szczo my dozwołymo sebe zdusyty, znyszczyty, szczo dozwołymo budowaty Polszczu na naszoj hałyckoj Rusy.

Mirka terpeływosty uże perebrała sia u ruskoho naroda, kotryj znajde jeszcze w sobi na stilko syły, szczoby dostojno widperty ti woroży, a na znyszczenie Rusy wymireni, a tak majstersko obdumani z Waszoi storony plany.

Wyzywajete nas Panowe do borby na żytie i smert, kotroji pewno my ne chotiły, ta my ne nastraszym sia; pijdemo w bij z Wamy wsi, jak odyn muż, boż choczemo i budemo boronyty swoju narodnist, kotru wy choczete znyszczyty, pijdemo w bij w tim perekonaniu, szczo boronymo dobroji sprawy, a majuczy za soboju historyju, perebuwszy 500 lit tiażkoji newoli pid panowaniem szlachty polskoi, perebudem i to łycholitie, jake na nas nachodyt, bo w naszoj otczajannoj borbi i sam Boh stane po naszoj storoni.

Poślidna kampania strejkowa powynna buła buty dla was panowe, kotri derżyte wsiu włast w kraju w swoich rukach ostereżeniem, szczo wy powynni zminyty waszu polityku protyw nas, protyw ruskoho naroda, szczo wy Panowe powynny uże raz pohodyty sia z tym, szczo ruskij narod maje toti sami prawa, szczo i narid polskij szczo oba ti narody riwnouprawneni, szczo oba ony żijut w austryjskoj derżawi, ta szczo wam ne prysłuhuje prawo panowania nad ruskim narodom.

Zdaje sia odnak, szczo wy panowe nadto pewni sebe, jesły misto staraty sia łahodyty wzaimni antagonizmy, w misto piznaty swij błud, szczo politykoju pereczenia nam wsich nam osnownymy zakonamy zagwarantowanych praw, szczo politykoju polonizacyi Wy ne prysłużyteś własnomu narodowy polskomu, Wy rozpoczały horiaczkowu organizacyju swoich sył tut u nas na Rusy, ta sijete czym raz bilsze rozjarenie meży narodom. Pamiatajte odnak, szczo płody z toho sami zberaty budete.

Prawda, Panowe, Wam wilno organizowaty swoi syły, Wam wilno dbaty o wasz narid, Wam wilno praciuwaty nad widbudowaniem swoij otczyny, wilno wam stremyty do widzyskania kołyszynoj Polszczy; my Wam toho boronyty ne budemo, ani ne dumajemo Wam w tim pereszkadżaty, bo to Wasza ricz, do kotroi my miszaty sia ani ne majem prawa, ani ochoty. Odnak Panowe ne wilno Wam budowaty toji Waszoji otczyny tut u nas na Rusy, ne wilno Wam robyty toho pry pomoczy c. k. austrijskych włastej, kotri ne śmijut stawaty jawno i otwerto po odnoj łysz storoni polskych szowinistiw, kotri nie śmijut pid płaszczykom uriadowoji właszty polonizowaty ruskoju czast kraju.

Protyw toho musymo jak najenergicznisze protestowaty, protyw toho budemo wsimy syłamy boronyty sia. Szczo Wy panowe rozpoczały na szerokoju skału polityku eksterminacyjnoju protyw nas, toho czejże nikto z Was zapereczyty ne w syli, szczo ciła Wasza prasa worożo usposobłena protyw nas, szczo w tij Waszoj eksterminacyjnoj polityci stojat po Waszoj stosoni wsi właszty krajewi, ne wyjmujuczy i samoho paua namistnyk kraju, o tim chyba nichto sumniwaty sia r bude, bo na to wskazujut z wseju pewnosciju poslidni fakty, wskazuje zachowanie sia ne łysz najnyzszych, ałe i najwyzszych czynnykiw derżawy, wskazuje wse to, szczo, około nas dije sia a o czim teper bodaj korotko pohoworyty choczu.

Widoma ricz, szczo panujucza u nas partya polska, kotroji wydymym predstawytełem jest t. zw. centralnyj komitet wyborczyj, szczo ta partija postanowyła perewesty organizacyu w kraju, kotraby tij partyi zapewnyła i na dalsze bezwzhladne panowanie. W tiji ciły, jak każut wiceprezes toho komitetu wyborczoho, nasz dostojnyj towarysz posoł Kozłowskij, złożyw mandat posolskoj do wideńskoho parlamentu, szczoby wseciło widdaty sia toj wysokoj patryotycznoj misyi, jaku włożyw na neho „centralny komitet wyborczy“.

Toj to p. Kozłowski, majuczy po swoji storoni ne łysz wsemohuczu w kraju szlachtu polsku i stojaczi jej na usłuchy wsi cisarski urjady, a do kotroji prymknuły i wsi tak zwani opozycyjni partyi polski — każu tak zwani, bo ich opozycya kińczyt sia tam hde rozchodyt sia o interesa Rusy — objizdyt wsi powity ruskoji czasty kraju, skłykuje sobranija, na kotrych popry szlachtu, ta prytiahnenych t. zw. selan polakiw, — protyw czoho wproczim nichto z nas niczoho ne pidnosyt, zjawlajut sia takoż c. k. starosty i druhi polityczni uriadnyky, okružni inspektory szkilni a po pry nych i uczyteli seminaryi uczytelskich, dyrektory szkił seredných i profesory gimnazyalni i uriadnyki sudowi, c. k. sudyji.

Protyw toho musymo my jaknajenergicznijsze protestowaty, a w perwoj linii protyw toho, szczoby c. k. starosty swojim prysutswijem nadawały tym zjizdam cichu uriadowu, szczoby tym hałyckym starostam, kotri i tak pry wsiakoho roda wyborach sut agentamy centralnoho polskoho komiteta wyborczoho, szczoby tym starostam wilno buło tak w biłyj deń bawyty sia w polsku polityki, szczoby im wilno buło uprawlaty antiruskou polityku, jesły ony sut' austrijskimy a ne polskimy starostamy.

W tym wzhladi zwertaju sia peredowsim do JE. p. namistnyka z skromnym zapytaniem, jak win, jako cisarskij namistnyk kraju, zasełenoho dwoma, na papery riwnorjadnymy narodamy, może terpity takie postupowanie starostiw, kotri jawno i otwerto berut uczast w czysto polityczno-polskich sobraniach, kotri jawno i otwerto bawlat sia w agitacyju antiruskou! Czyż takij starosta, kotrij należyt do politycznoi organizacyi, polskoi organizacyi, kotra nycz innoho ne maje na ciły, jak łysz polonizowanie ruskoji czasty kraju, hde win maje stojaty na straży zakona, czy takij starosta może widpowisty swojej wysokoj zadaczy, jaku na neho uriad wkładaje, czy może jeho uriadowanie buty bezparcyalnym, ta czy może ruskij narod maty jakie takie dowirije do takoho starosty, kotryj pidpyraje jawnyj szowinizm polskij!

Szczo ne howorju na witer, pozwolu sobi poimenno nawesty tych politycznych naczalnykiw powitiw, należaczych jeszcze do austrijskoji derżawy, kotri wedut sowsim bezkarno wszechpolsku propagandu w ruskoj czasty kraju, kotri w misto społniaty zadaczi połuczeni z ich urjadom, stajut jawno po storoni odnoj narodnosty, odnoji partyi i wspilno z neju układajut plany, kotri majut na ciły wskripłenie polskoho elementa z szkodoju naroda ruskoho. I tak: na zjiździ w Horodenci buw starosta Strasser, na zjizdi w Zaleszczykach komisar powitowyj Jakob Kulczycki, w Czortkowi uprawytel starostwa starszyj komisar Zawadzki i koncepist Żukotyński. Ta pytaju sia Panowe, jaka buła ich tam funkcya na tych zjizdach, czejże ne buły ony tam w charakteri prawytelstwennych komisariw, czejże ne wysław ich tam JE. p. namistnyk dla kontroli, czy może, szczoby złożyły sprawozdanie, szczo tam howoreno, ta szczo uradżeno, boż wse to, dije sia za widomosteju i za zhodoju cisarskoho namistnyka. My zastupnyki ruskoho naroda domahajemo sia z wseju riszytelnosteju wid JE. p. namistnyka, szczoby uchyływ totu w ciłim świti chyba ne czuwanu anomuliu, szczoby polityczni naczalnyki powitiw, c. k. starosty, kotri czejże postawłeni sut na toje, szczoby buty bezparcyalnymy ispołnytelamy zakoniw, szczoby ti polityczni urjadnyki brały aktywnu uczast w politycznych sobraniach polskich, szczoby ony w czysto agitacyjnych cilach nadużywały swoho urjadowoho stanowyszcza, ta domahajemsia potiahnenia tych urjadnekiw do strohoj otwiczatelnosty, ta perenesenia ich tam na zapad, hdeby ony ne potrebowały westy borby z nenawystnymy im Rusynamy!

Wprawdi na żal my ne majemo wełykoji nadiji, szczoby JE. p. Namistnyk schotiw potiahnuty tych prowynywszych sia urjadnykiw do jakoj nebud' otwiczatelnosty, boż majemo jaskrawi dokazy z poślidnych czasiw, hde politycznyj uriadnyk i to najnyzszoj kategoryi dopustyw sia czynu, kotryj wchodyt w kolizyju z kodeksom karnym, ta i w tim słuczaju JE. p. Namistnyk ne uważaw za potribne potiahnuty toho tiażko prowynywszoho sia urjadnyka do jakoj nebud' widwiczatelnosty.

Maju tut na dumci sekretarja powitowoho w Zołoczewi Słoneckoho, o kotroho heroicznych czynach buło stilko raziw pysano w ruskych, ba nawet i polskich gazetach, o czim howoreno wproczim i w wideńskim parlamenti.

W ruskich gazetach buw ohołoszenyj autentycznyj łyst toho pana sekretara, pysanyj do narodnoho uczytela w Harbuzowij, w kotrim to łysti jawno i otwerto pysze jemu pan sekretar, w jakij sposib maje postupyty, szczoby perewesty prawybory na koryst' prawytelstwennoho kandydata, jak maje urjadyty akcyju wyborczu, szczoby prawyborci ne dowidały sia o termini wyboru, szczoby otże prawybory perewesty tajno.

O tim znaje Jeho Ekscelencya pan Namistnyk, znaje o tim i centralne prawytelstwo a pomymo toho toj pan sekretar spokijno sedyt na urjadowym stanowyszczu i bawyt sia dalsze w polityku polsku, urjadżuje wszechpolski „wiece“ pomymo, szczo jemu

jako urjadnykowy ne wilno bawyty sia w polityku.

Tak samo Dostojni Panowe my z wseju riszytelnostiju zastereczy sia musymo protyw tomu, szczoby w tij nacjonalno politycznoj borbi, jaku rozpoczaw protyw nas centralnyj Komitet wyborczyj, brały aktywnu uczast c. k. okružni inspektory szkilni, kotri buduczy postawleni nastojatelamy narodnoho szkolnyctwa w powitach czysto ruskich, powynny buty dałeki od nacjonalnoho szowinizmu; dla nych ta borba nacyonalno-polityczna powynna buty terra ignota, boż inaksze ne mohut ony buty nastojatelamy narodnoho szkolnyctwa, kotre ne powynno i ne może buty arenoju nacjonalnoho szowinizmu.

Oto Wam Panowe imena tych szowinistiw inspektoriw, kotri stojat na czoli narodnoho szkilnyctwa w czysto ruskich powitach, jak inspektor Jożwa w Zaliszczykach, Krukowicz w Horodenci i inspektor szkilnyj w Czortkowi. Ony, toti inspektory szowinisty majut westy narodne szkilnyctwo, majut sia staraty, szczoby toje szkilnyctwo w ich powitach postupało, koły ony do toho czasu ne majut, koły ich hołowa zapriatniata polskim szowinizmom. Ony misto dbaty o rozwij narodnoho szkilnyctwa, pomahajnt budowaty Polszczu na Rusy. I znow zwertaju sia imenym ruskoho naroda do Jeho Ekscelencji Pana Namistnyka, jako predsidatela krajewoj Rady szkilnoj, ta pytaju sia czy to dije sia za jeho zhodoju, czy ti okružni inspektory szkolni za widomostyju Pana Namistnyka kultywujut wszechpolsku ideju na Rusy, czy za jeho widomostyju i zhodoju uprawlajut ti Panowe krajnyj szowinizm polskij, kotryj nijakoju miroju ne dastsia pohodyty z urjadowym stanowyszczem okružnoho szkolnoho inspektora. A jesły to wse dije sia bez widomosty i protyw woli Pana Namistnyka, protyw woli krajewoho prawytelstwa, to jaki miry dumaje predpryniaty Pan Namistnyk, szczoby po krajnoj miri z narodowoi szkoły usunuty polskij szowinizm, ta czy dumaje potiahnuty do dyscyplinarnoj widwiczatelnosty takich inspektoriw szowinistiw, kotri ne szkilnyctwo, ałe polsku polityku majut na ciły.

I Czyż dywowaty sia Panowe, szczo naszi szkoły narodni ne prynosiat najmenszoho pożytku, czyż dywowaty sia, szczo nasz selanyn narikaje na toje szkilnyctwo, szczo win nerado posyłaje dytynu do szkoły, szczo ta ruska dytyna ne maje ochoty do nauky, szczo szkoła wmisto zaochoczuwaty do nauky, ona widstraszaje, koły w toj narodnoj szkoli wmisto nauky, propagujeś polityku, szeryt sia narodnyj antagonizm polskij, szowinizm, ta starajeś wychowaty naszy dity na polskich patrjotiw. Bo czyż może buty inaksze?

Czyż toj selskij nuždar uczytel u kotroho pan iuspektor szkilnij jest prawdywym paszoja, kotryj jest panom jeho żytia i smerty, staraje sia ity w ślidy swoho naczalnyka, ta wydiaczy, szczo toj jeho najwyższyj nastojatel bawytsia bezkarno w polityku polsku, szczo toj inspektor jawno i otwerto układaje plany na znyszczenie Rusy, wstupaje w ślidy toho swoho nastojatela ta w swoim tisnim kruzi diłania, staraje sia propagowaty ti sami ciły, szczoby zaskarbyty sobi łasku swoho zwerchnyka.

A na tim terpyt narodne szkilnyctwo, terpyt narodna szkoła, ałe szkoła ruska, na kotrij zdajet sia i wam Panowe i krajewij Radi szkilnij ne mnoho załeżyt, boż i w waszim chyba ne łeżyt to interesi, szczoby toj ruskij mużyk postupaw w nauci, szczoby win proswiszczaw sia, boż proswiszczennyj mużyk ne bude ślipym orudijem dla Waszych polonizacyjnych ciłej, proswiszczennyj mużyk ne bude otwitnym dla Was materjałom pry wsiakoho roda wyborach, bo proświszczennyj mużyk pijde za hołosom sowisty, a ne za hołosom tych, kotri praciujut na jeho szkodu.

Ale ne łysz okružnyi inspektory szkilni sut' jawnymy agitatoramy' wszechpolskoi idei, ne łysz ony szyriat polskij szowinizm w narodnym szkilnyctwi, toho samoho szowinizmu rozsadnykamy sut' takoż uczytelski seminaryi z widky mołodi syły uczytelski wynosiat uże zarodok toho nacionalnoho polskoho szowinizmu, jakij im wszcziplajut profesory uczytelskych seminaryj, kotri pereniati sami krajnym szowinizmom musiat perenosyty jeho i na mołode pokolinie, kotroho wychowanie powiryła im nasza złoszczastna sud'ba.

I znow ti „zgromadzenia organizacyjne“ ustrojuwani z takym pospichom, w ruskoj czasty kraju, wykłykały na denne świtło tych polskych zahoriłciw, kotri ne zważ uczy na to, szczo takij nacjonalnyj szowinizm im ne do łycia, boż ony majut wychowaty uczyteliw peredowsim dla ruskoi czasty kraju, ne mohły zapanowaty nad soboju, ta piszły tam, kuda ich dusza tiahnuła.

Na tych to organizacyjnych zjizdach polskych, kotri nosiat' marku najczystszoi krowy szowinizmu polskoho, baczyły my uczytela utrakwistycznoi uczytelskoi seminaryi w Sokalu, Kazymyra Radwańskoho, kotryj jest uprawytełem internatu dla uczenykiw seminaryji, kotryj otże na swij sposib wływaje patryotyzm w ti mołodi sercia, kotri widdani jeho opici. Toj pan Radwański ne zważaje na to, szczo pid jeho rukamy majut' sia wychowaty ne łysz uczyteli polski, ałe i to peredowsim ruski kandydaty do narodnych rzkił ruskych, ne zważaje, na to, szczo uże dla samoho decorum ne powynen ity na

szowinistyczne sobranije polskie, to ide tam, hde buty ne powynen, boż uże prostyj wstyd pereu własnoju sowistyju powynen buw powzderżaty jeho wid toho.

A znow w Zaliszczykach baczyłyśmo na takim zjizdi profesoriw seminaryji uczytelskoi p. Markowskoho i Marczyńskoho, kotryj to poślidnyj udostoiw sia daże czesty buty wybranym do mistcewoho komitetu, kotryj maje na ciły organizuwaty wsich Polakiw w dotycznim powiti w cilach czysto szowinistyczno polskich, boż jak pysała Gazeta narodowa, ne w druhoj ciły, jak szczoby zachowaty dla reprezentacyi krajewoj tak w sojmi, jak i w parlamenti charakter polskyj — to znaczyt' druhymy słowami, szczoby powity koneczno ruski organizuwaty tak, szczoby z urny wyborczoji za wsiaku cinu wyjszły kandydaty polskoho-centralnoho komitetu wyborczoho.

Szczo tyji zjizdy powitowi majut' charakter czysto politycznyj, a daże szowinistycznyj, toho nichto czejże ne zapereczyt; boż perewodżenie powitowych organizacyj w czysto ruskich powitach w toj ciły, szczoby do tił reprezentacyjnych forsowaty kandydatiw centralnoho polskoho komitetu wyborczoho, ne maje chyba druhoho charaktera, ne znaje druhoi ciły, łysz cil politycznu opertu na krajnim polskim szowinizmi, kotryj ne chocze toho pryznaty, szczo i Rusyny majut riwni prawa z Polakamy, szczo i Rusyny majut czejże prawo dla sebe posłiw wybyraty, ta ne potrebujut opiky polskoho szlacheckoho komitetu wyborczoho. Na tych zjizdach szowinistyczno polskich znajszow sia i dyrektor gimnazyji w Kołomyji, p. Stupniewicz i profesoriw gimnazji w Brodach, Tyrań a znajszły sia ony tam pewno dlatoho, szczoby to widbuty praktycznu lekcyju wseho toho, szczo wyskaze nebuło w obiżnyku krajewoji rady szkilnoji, pidpysanym czerez samoho namistnyka, majuczym na ciły zapobiczy nadto zrostajuczym objawam szowinistycznoji neterpywosyty meży mołodiżiju serednych szkił. Wydno, ti Panowe chotiat posłużyty za prymir wruczenij ich opici mołodeży, jak to należyt lubyty druhu narodnist! Prawdywa ironija nad obiżnykom krajewoi Rady szkilnoi, bo koły toj obiżnyk maje na ciły zapobiczy narodnomu szowinizmowy sered mołodeży, dyrektor i profesor, jakby na kłam idut na organizacyjni sobranija polski, kotri majuczy czysto szowinistycznyj pidkład, układnjut szowinistycznu kampaniju protyw awtochtanam toho kraju, kotri po za nacyonalnyj szowinizm, druhoji nacyi ne znajut.

A w kińcy Panowe, podybujemo na tych nacyonalno polskich zjizdach popry poborci podatkowim Topolnickym, naczalnyka sudu w Horodenci Kazimira Rodakowskoho, kotroho wybrano daże predsidatełem powitowoho komitetu w Horodenci; dalsze sekretaria sudu Adolfa, sudyju Feliksa Josta, wybranoho członom powitowoho komiteta w Zaliszczykach, a w kincy naczalnyka powsiowoho w Hwoździu sudju Wład. Cholachowskoho.

Ne znaju jak toti panowe potraflat pohodyty z swijim wysokim i tak waznym stanowyszczem sudii nacyonalnyj szowinizm, kotryj w sudyji, kotryj chocze buty dobrym sudijeju, kotryj chocze widpowisty swojej wysokoj zadaczi, powynen buty wprost wykluczenym, a sudyja, kotryj zdradżuje szowinistyczni pohlady, powynenby buty bezusłowno usunenyj z urjadu sudii, boż prystraśt kożda w zahali, a uże najbilsze prystraśt nacyonalna, toj szowinizm nacyonalnyj musyt wykłykaty bezusłowno parcyalnist, kotra ne należyt do dodatnych storon sudii!

Dla nas Rusiniw ne może to buty obojatnym, jesły w ruskoj czasti kraju patentowani szowinisty, kotryi bawliat sia w nacjonalnu polsku polityku, sut sudijamy i my ruski posły, zastupnyky ruskoho naroda musymo jak najenergicznijsze zaprotestowaty protyw toho, szczoby ti zdeklarowani szowinisty, kotri majut czeło, majut widwahu braty uczast w czysto szowinistyczno polskych zjizdach politycznych, kotri ne wahajut sia buty członami politycznych polskich komitetiw powitowych, propagujuczych w perwim rjadi polskij szowinizm, szczoby taki sudyi mohły urjadowaty tut w ruskij czasty kraju, szczoby on, jako polski szowinisty mohły sudyty w sprawach, kotri dotyczat Polaka i Rusyna, boż ich sud ne może chyba buty sprawedływym. I dywna ricz Panowe!

Koły nasza lwiwska prezydia apelacyjnaja maje tak duże czujne ucho na wse to, szczo wychodyt z ust kożdoho sudyi Rusyna, koły ona ślidyt aż nadto bacznym okom za wsim, szczo robliat sudyi Rusyny, koły sama prysutnist sudyi Rusyna na sobraniju, na kotrim traktowano o zasnowaniu ruskoho uniwersyteta, dała pryczynu do dyscyplinarnoho dochodżenia, koły zwernenie uwahy żandarma na newłastywe, ta protywzakonne traktowanie wyborcia buło pryczynoju do ślidstwa dyscyplinarnoho, ta koły wkincy sowitnyka Bociurkowa suspendowano daże za toje, szczo win chotiw perewesty uhodu meży własytelom bilszoji własnosty i strejkujuczymy selanamy i to na wyraźnu prośbu własytela bilszoj posiłosty, bo w wsich tych słuczajach Prezydja apelacji dosmotriła wmiszowanie sia sudyi w polityku, szczo ne dast sia pohodyty z zadaczamy sudyi, ta ta sama Prezydja apelacji smotryt spokijno na szowinistyczni agitacji polskich sudjiw, na toje, szczo wypra-

wlajut polskii sudji, kotryi jawno i otwerto bawlat sia w polityku, w antirusku agitacju i to w czysto ruskich powitach, na to wse ta Prezydya hłucha, ona toho wseho ne wydyt.

Pytaju sia, dlaczoho to wse sia dije? Dije sia to Panowe dlatoho, szczo tut czerez polskich sudjiw pidpyraje sia ideu wszechpolsku, tut ide o polskoho uriadnyka. Sudyja, kotryj poperaje agitacyu, kotru rozwynuw polskij komitet centralnyj, a tam sudija Rusyn maw widwahu pryznatyś, szczo win Rusyn! („To zupełnie co innego“).

Ałeż nit Panowe, to „nie co innego“, bo tut i tam wystupały sudyi i my musymo z wseju riszytelnostiju zastereczy sia protyw toho, szczoby sudiju Rusyna traktowano inaksze, jak sudiju Polaka. Jesły sudyi newilno zanymaty sia politykoju, jesły jemu newilno bawyty sia w politycznu agitacyju, to naj ta apelacya bude konsekwentnoju, naj ne robyt riżnyciu meży sudyjeju Rusynom, a sudyjeju Polakom.

Ałe protestowaty budemo prctiw tomu, szczoby w inszyj sposib traktowaty sudju Rusyna a w inszyj Polaka, boż pid tym wzhladom chyba ne może buty riżnyci. I w zahali wtraktowanie urjadnykiw wsiakych kategoryj krajewe prawytelstwo robyt kardynalnu riżnyciu meży urjadnykom Polakom, a urjadnykom Rusynom.

Urjadnykam Polakam wilno zanymaty sia politykoju, urjadnykam Polakam wilno daże stojaty na czeli powitowoho komitetu wyborczoho polskoho, urjadnykowy Polakowy wilno jawno i otwarto agitowaty za kandydatom polskoho komitetu centralnoho, kotryj nazywaje sia „kandydatem rządowym“.

Ne howorju uże o urjadnykach politycznych, bo ony sut z urjadu swoho patentowanymy agitatoramy komitetu centralnoho i ta swoboda agitacyi prysłuhuje wsim urjadnykam w zahali ne wyjmajuczy i sudiw, a daże narodnym uczytelam bez wzhladu na narodnist poczytuje sia to za zasłuhu, jesły ony w misto pylnowaty szkoły, zanymajut sia agitacyjeju na ricz prawytelstwennoho kandydata, kotrym wse i wsiuda jest łysz kandydat polskoho centralnoho komiteta.

Odnak hore takomu urjadnyku, abo uczytelu, kotryj poważyt sia, ne każu agitowaty za kandydatom ruskim, bo za taku agitacyju może buty ze służbu usunenyj, ałe chotiajby pohoworyty z znakomym jemu kandydatom, kotryj maje to neszczastje należaty do narodnosty ruskoi, abo poznakomytyś z takim opozycyjnym ruskim kandydatom i zaminyty z nym śliw kilka, ta może buty pewnyj szczo do 24 hodyn bude perenesenyj „ze względów służbowych“ dałeko na zapad, hde ne poczuje ruskoho słowa, hde ne podybłe ruskoji duszy, a sudija za agitacyju wystawyt sia na dochodżenia dyscyplinarni, na utratu kilka lit awansu, jesły ne na ciłkowyte zapropaszczenie karijery!

I to wse Panowe dije sia w konstytucyjnoj naszoj derżawi, to wse uchodyt w kraju, kotryj de nomine nale żyt jeszcze do austryjskoi derżawy, de facto odnak stoit pid isklucznym panowaniem polsko-szlacheckoji partyi, kotra maje neohranyczenu włast nad namy, a z pid kotroji nam tak tiażko wydobutyś.

Hnet Wasz Panowe staw sia uże dla nas newynosywyj, ta protyw neho, protyw waszych nadużyt' nam nihde znajty sprawedływosty. Prawytelstwo krajewe stoit wam na usłuhy, a prawytelstwo centralne, chotiaj może buty i widczuwaje toje szczo ruskomu narodowy dijet sia krywda, szczo toj ruskij narod nadto pokrywdżenyj w swoich prawach, szczo ta szlachecko-polska partya nadto wełykych dopuskaje sia nadużyt, kotri ne dadut' sia pohodyty ne łysz z austryjskoju idejeju derżawnoju, ałe kotri kolidujut duże z kodeksom karnym, tak szczoż Panowe! to centralne prawytelstwo stoit o Waszu łasku bo i Wy Panowe reprezentujete syłu w wideńskim parlamenti, a z toju syłoju to centralne prawytelstwo bezusłowno musyt sia czysłyty. Syła panujuczoji w kraju partyi szlachecko-polskoi jest faktyczno wełyka, bo za neju stoit tilko mandatiw polskich, tak tut w Sojmi krajewim, jak i w wideńskim parlamenti, toż ani tut, ani tam szukaty nam sprawedływosty, boż ani tut, ani tam my jeji znajty ne możemo.

Ne dywujte sia tomu Panowe szczo my, a z nymy ciłyj narid ruskij stratyw uże wsiaku wiru w Waszu sprawedływost, ne dywu e sia, szczo my, szczo narid ruskij ne chodze do Was udawaty sia o tu sprawedływist, boż wasze zachowanie w poślidnych czasach widniało nam i tu okruszynu wiry w Waszu sprawedływist, jaku jeszcze hde kto mih maty do Was.

Odnoju z pryczyn, kotra zachytyła i do ostatka naszu wiru w waszu sprawedływist, buły poślidny wybory do wideńskoho parlamentu, z okruha selskych hromad Stryj-Drohobycz-Żydacziw. Wybory ti to buły faktyczno kwintessencyjeju politycznoji mudrosty ne tylko meneriw centralnoho polskoho komitetu wyborczoho, ałe takoż kwintessencyjeju politycznoho spryta starostiw powitowych, kotrych my Rusyny gratulujemo z szczyroho serdcia JE. Namistnykowy, kotryi faktyczno dokazały prawdywoho czuda, jesły w tych czysto ruskich powitach mohły preforsowaty

wybir takoji miry czołowika jak graf Henryk Starzeńskij, kotryj poza toje, szczo jest szurynom ministra spraw zahranycznych, ne maje żadnoji dalszoi kwalifikacyi na posła selańskoho.

Tiji pośliдni wybory perekonały nas Panowe, szczo daremni sut wsi starania, szczoby perewesty swoho kandydata, szczo daremno trudiat sia naszi patryoty, daremno wystawlajut sia naszi selany na wsiakoho roda sekatury, posłom musyt wyjty toj, koho chocze maty na posolskim kreśli wsemohucza partyja polska, kotryj distane nominacyu z centralnoho polskoho komitetu wyborczoho, kotromu idut na ruku ne łysz wsi starosty. ałe protyw kotroho jest bezsylnyj i Namistnyk kraju, boż jeho włast kinczyt sia tam, hde akcyju w kraju pryjmaje na sebe centralnyj polskij komitet wyborczij.

Pośliдna kampanja wyborcza — szczo prawda — odbuła sia bez welykoho kryku; ne buło tam tych jawnych tiażkich nadużyt', ne polała sia wprawdi newynna krow, ne napołnyłyś kryminały newynnymy żertwamy, ne buło toho wseho szczo buło hołownym znamenem wyboriw za czasiw ery grafa Badenioho, boż od toho czasu technika wyborcza znaczno postupyła napered, naszi starosty nabrały praktyky wyborczoi, nauczyły sia form bilsze europejskich, kotri jak raz do łycia teperisznomu Namistnyku JE. grafu Pinińskomu, form, kotri wprawdi wedut do toji samoi ciły, ne sut' odnak tak boluczi.

Nas bjut i teper tak samo, jak były za ery grafa Badenioho, odnak pered bytiem nas hypnotyzujut (wesołość) w śliдstwije czoho my toho bolu ne odczuwajemo tak duże, ta ne odczuwajuczy jeho tak bołesno, my mensze kryczymo. (Brawa i oklaski w sali i na galeryi).

Marszałek. Wzywam galeryę do spokojnego zachowania się! Proszę pana posła dalej mówić).

Pry tych pośliдnych wyborach ne buło wprawdi takych w oczy bijuczych nadużyt' wyborczych w dotycznych powitach, bo łysz oden starosta Niewiadomski w Stryju, kotryj ne mih sia jeszcze otriasty z toho, do czoho nawyk w czasi dołholitnoji służby pid egidoju grafa Badenioho, pustyw w ruch uże pry prawyborach wsi ti dawno wyprobowani sposoby, wsi ti sztuczki wyborczi, kotri majut na ciły prysposobyty takich wyborciw, kotri chotiajby i w ohoń pijdut za hołosom starosty. Toj to Niewiadomskij jizdyw sam na prawybory ta staraw sia swoim osobystym wpływom, ta jawnoju i otwertoju agitacyjeju forsowaty swoich ludej t. j. predowsim dwirskych zausznykiw na wyborciw, ta prymirom w hromadi Ławoczne zabuwsia tak dałeko, szczo kryczaw zapinenyj i tak sylno byw rukoju o stił, szczo aż perstiń sobi rozbyw, dla toho łysze, szczo chłop ne chotiw wybraty toho, kotroho starosta chotiw maty wyborcem. Ba szczo bilsze, toj starosta Niewiadomski, chotiaczy dokoncze preforsowaty swoho kandydata, uneważnyw sowsim legalno perewedeni prawybory sejczas po skinczenim hołosowaniu i zarjadyw druhi wybory, ta pry tych druhych wyborach kazaw wże sowsim wyrazno: „Wyberajte odnoho swoho, a odnoho moho, szczoby ne buło żadnoji krywdy". Ta koły pomymo toho prawyborci hołosowały inakszo, ohołosyw win wybranymy tych, kotrych chotiw, jednego swego i jednego waszego". Toj starosta ne hołosyw terminiw wyborczych, perewodyw wybory w innych terminach, jak buło hołoszene, doruczowaw karty legitymacyjni i karty hołosowania w misto czerez urjady hromadzki, czerez areudaryw i obszary dwirski, a doruczowaw karty hołosowania wże wypowneni nazwyskom grafa Starzeńskoho i to w takij sposib, szczo ne można buło zminyty kandydata i pomistyty nazwysko innoho kandydata, boż wse wilne mistce buło zamazane. I toj starosta ne chotiw widminyty tych kart, pomymo, szczo staraw sia o toje buduczyj na mistcy nasz dostojnij towarysz posoł Oleśnickij, kotryj ciłyj deń pered wyborom chodyw koło starostwa, ta ne mih widnajty starosty, boż win czerez ciłyj deń naradżowaw sia z delegatom centralnoho komitetu w jakij to sposib maje sia widbuty kampanja wyborcza, szczoby z urny wyborczoi wyjszow posłom imenowanyj nym gr. Starzeński. Ta istorja z wypołnenymy kartami wyborczymy mała takoż mistce w drohobyckim powiti, hde pan Bobrzyński riwnoż używaw toji samoji metody. A wse to buło ukartowane w toj ciły, szczoby daty komisyjam wyborczym możnist' ułożyty czysło widdannych hłosiw w toj sposib, szczoby na posła proforsowaty grafa Starzeńskoho. Wsia ta agitacya odnak bułaby ostała bez wsiakoho uspicha, jesłyby pry urni wyborczoj ne buły zajszły riczy, o kotrych wiryty sia ne chocze, riczy, kotri mały buty koronoju uriadowoi agitacyi, a kotri mały zapewnyty mandat posolskij gr. Starzeńskomu, kotryj posłom ne zistaw wybranyj. Ta szczo dijało sia pry urni wyborczoj, buło faktyczno nowostijeju do teper ne praktykowanoju, ta czy buło ono wymysłom samych interesowanych starostiw, czy może buło ono ułożene na wspilnoj konferencyi starostiw i centralnoho polskoho komiteta wyborczoho, czy w kincy wyjszło ono z pałaty pid kawkamy, to mihby chyba pojasnyty JE. p. Namistnyk, boż o tim my hriszni znaty ne możem.

Ne choczu tut powtarjaty sia specyalizowaniem wseho toho, szczo dijało sia pry urni wyborczoj, — wse to opysano dokładno w wnesenij i teper jak raz odczytanoj interpelacyi, na kotru pozwolu sobi zwernuty uwahu Pana Namistnyka, ta prosyty jeho, szczoby po krajnoj miri proczytaw tu interpelacyju.

W toj interpelacyi opysano wse, w jakij sposib toj wybir perewedeno i to, w jakij komisja wyborcza ohołosyła, szczo graf Starzenskij distaw 342 hołosy a otec Dawydiak 537 koły skrutynjum wykazało, szczo otec Dawydiak otrymaw 346 hołosiw a graf Starzenskij 333 tilko. Ałe Panowe, tak komisja chotiła i tak ohołosyła. Ne mistce tut zapuskaty sia w podrobne osudżenie newažnosty wyboru gr. Starzeńskoho na posła do wideńskoho parlamentu, bo Wysokij Sojm ne jest kompetentnyj riszaty o ważnosty, wzhladno newažnosty toho wyboru, o tim budemo mały jeszcze sposibnist pohoworyiy w wideńskim parlamenti, hde budem mały sposibnist na temat hałyckich praktyk wyborczych, ta poznakomyty zastupnykiw wsich narodiw austrijskich z tymy nowo wynajdenymy czerez starostiw hałyckich praktykamy wyborczymy. Tu na tim miscy uważaju za obowiazok zwernutyś do JE. p. Namistyka i zapytaty dlaczoho w tim słuczaju ne skorystaw z prysłuhujuczoho jemu na pidstawi §. 55. ordynacji wyborczoj prawa i ne widmowyw wydania certyfikatu wyborczoho grafowy Starzeńskomu, kotryj ne zistaw wybranyj posłom. Wprawdi JE. Zaleskij, jako buwszyj namistnyk, kiwaje hołowoju, szczo to nemożływe (Wesołość) odnak ja pokłykuju sia na buwszoho namistnyka pokijnoho grafa Potockoho, kotryj w 1873 r. ne wydaw certyfikatu ohołoszenomu w Berežanach posłom, Krzysztofowiczowi a wydaw certyfikat ruskomu posłowy otcu kanonikowy Pawlikowowy, kotryj buw faktyczno wybranyj posłom, ta łysz czerez komisyju neohołoszenyj.

Preciń toj paragraf ne maje na ciły toho, szczoby akta wyborczi tilko perechodyły machinalno czerez ruki namistnyka, szczoby win buw po prostu maszynoju, kotra maje widosłaty akta do wideńskoho parlamentu, tilko toj paragraf postanawlaje wyraźno, szczo namistnyk kraju powynen whlanuty w akta wyborczi i wydaty certyfikat wybranomu posłowy, a jesły pereświdczyt' sia z aktiw, szczo toj, kotroho komisja wyborcza ohołosyła posłom, ne zistaw wybranyj tohdy maje prawo i obowiazok widmowyty wydania certyfikatu wyborczoho.

Koły ja uże jeśm pry wyborach, ne mohu pomynuty toj słuczajnosty, szczoby ne wyskazaty zamitu protyw JE. p. Marszałka krajewoho, szczo win do teper ne wpłynuw na Wydił krajewyj, szczoby toj Wydił krajewyj pryjszow iz sprawozdaniem, szczo do protestowanych wyboriw. Ja ne znaju jak JE. p. Marszałok, jako najwyższyj dostojnyk autonomicznyj może terpity to, szczoby w Sojmi krajewym zasidały posły, kotri faktyczno ne zistały wybrani, szczoby mohły braty uczas't w naradach Sojmu takiż człeny, kotri nymy ne sut!

Ne mohu tu takoż ne wyrazyty żalu JE. p. Namistnykowy, kotryj pered $1^1/_2$ rokom, koły ja maw czes't buty u neho z deputacjeju z żydaczywskoho powitu, pryrikaw meni najtorżestwennijsze, szczo użyje wsiakoho swoho wpływu, szczoby wybir z toho powitu buw jak najskorsze zweryfikowanyj. Mynuło uże $1^1/_2$ roku, a do teper toj wybir ani w zahali żaden z protestowanych wyboriw ne udostojiw sia werfikacyi.

My musymo z wsiakoju riszytelnostiju domahaty sia, szczoby protestowani wybory buły jak najskorsze weryfikowani, szczoby Sojm daw możnist nam ruskim posłam wykazaty wsi nadużytia pry tych wyborach, szczoby Wysokij Sojm daw satysfakcju pokrywdżenym hraždżanam derżawy, kotrych konstytucijni prawa zistały w tak tiażkij sposib naruszeni. My domahajem sia toho, a jesły naszi domahania ne zistanut uwzhladneni, budemo musiły wytiahnuty z toho konsekwencji i użyty bilsze drastycznych sredstw, kotriby nas doweły do ciły a kotrychby my ne chotiły używaty, bo ony ne łeżat ani w naszim, ani w waszim interesi.

Jak ja uże skazaw, panowe, terpływis't ruskoho naroda uże wyczerpała sia, ta koły my wydym, z waszoj storony pidniata na taku szeroku skalu akcja zaboreza, wymirenu protyw ciłoho narodu ruskoho, koły my cz m raz to jaśnijsze perekonujem sia, szczo y postepenno ałe z żeliznoju konsekwencyjeju starajete sia perewesty swoi polonizacyjni ciły na hałyckoj Rusy, to ne dywujte sia, szczo my z naszoj storony takoż lubeznostij wam żertwuwaty ne budemo, szczo i my musymo chwataty sia czym raz to radykalnijszych sredstw, kotri nam dyktuje nasz własnyj interes.

Panujucza w kraju partya polska, kotroji orhanom egzekutywnym jest centralnyj polskij komitet wyborczyj, czym raz bilsze bez najmenszych skrupułiw wytyskaje nas z wsich doteper czerez nas zanymanych pozycyj, ta koły i dawnijsze wedeno protyw nas tu samu eksterminacyjnu polityku, to wedeno jej po krajnoj miri z zachowaniem pewnoho decorum.

Jeszcze preciń wid czasu do czasu pryznano nam jakijś nacyonalnyj postulat,

jeszcze wid czasu do czasu starała sia ta partja polska zachowaty status quo szczo do mandatiw posolskich, ta doperwa w poślidnych czasach kineno dewiz: „nic dla Rusinów“, zabuwajuczy o tim, szczo toj ruskij narid to ne jakij czerez Polakiw zawojowanyj, pokorenyj narod, ałe szczo to narod tak dobre swobidnyj, jak i narod polskij, szczo tut ne derżawa polska, a derżawa awstrijska, ta szczo toj narod ne das't sia tak łehko pohrebaty żywcem i protyw toj zaborczoj polityki partji polskoj bronyty sia bude.

Wydno panowe, Wy nadto pewni swoho panowania nad namy, koły tak śmiło kidajete nam w oczy: „nic dla Rusinów“.

Zabuwajete odnak o tim, szczo i wasze panowanie ne wiczne, ne pamiatajete o tim, szczo i wam może kołyś noha pochowznutyś, a tohdy ne znaju jak budut' wyhladaty wzajimni rachunki meży namy.

Pamiatajte o tim i toho ne zabuwajte, szczo kołyś wasza włas't i mohuczist buła jeszcze bilsza, szczo kołyś my buły jeszcze bilsze bezsylni jak teper i zdawało sia, szczo nad narodom ruskim uże tuj tuj zakracze czornyj woron, szczo narid ruskij propade bez ślidu! Ałe jakoś mynuła wasza włas't i hordist, a narid ruskij zaczaw powoły prychodyty do sebe i das't, Boh jeszcze bilsze wzmożemo sia, a tohdy ne budemo apelowaty do Waszoj łaski, do Waszoj sprawedływosty, my tohdy wyboremo syłoju to, szczo nam prawno należyt sia.

I wy Panowe predczuwajete to, szczo precin' koły może pryjty chwyla, szczo narid ruskij bude maty słuczajnist poczysłyty sia z Wamy, starajete sia ciłoju syłeju prodowżyty wasze panowanie nad namy, a sredstwom do teho maje buty wasze zbłyżenie sia do prostoho naroda, majut' buty jakiś pewni ustupki na poły ekonomiczuym, bo dumajete, szczo tym sposobom odwerutyte toj narid ruskij wid jeho prowidnykiw, widotnete od jeho intelihencji i w toj sposib prodołżyte wasze panowanie nad tym narodom. Meni zdaje sia odnak, szczo waszi rachunki wedeni sut' bez należytoj rozwahy. Wy zabuwajete o tim, szczo ta ruska intelihencja, tii prowidnyki wyjszły z ruskoho naroda, szczo to kist z kosty i krow z jeho krowy, szczo ich wypłekaw sobi sam narid ruskij, szczo ony zwiazani tisno z tym narodom i szczo widtiatie naroda wid tych prowidnykiw to ne tak ricz łehka.

Wyż zabrałyśte uże dawno wsiu intelihencju tomu ruskomu narodowy, zabrałyśte jeho szlachtu, a narid ruskij zistaw tylko pid sołomianoju strichoju, ta toj narid potrebuwaw ciłych wikiw zakim wywochaw swoich teperisznych prowidnykiw, tomuż ja pewnyj toho, szczo toj narid ruskij tych prowidnykiw swoich ne opustyt i z nymy pijde w borbu z wamy na żytie i smert, boż toj narid wiryt tym swoim, kotri czejże bez najmenszoho interesu służat swomu narodowy,— toż narod toj i w budacznosty im wiryty bude.

Żałujete sia Panowe na hakatu prusku i na to, szczo robyt pruskie prawytelstwo z waszymy brat'my w Poznańszczyni i żałujeteś sprawedływo. Ciłyj świt sławiańskij stoit po storoni Polakiw, ciła Sławiańszczyzna dywyt' sia z zapłakanym okom na toje jak sławiańska zemla germanizuje sia ciłkom bezkarno.

Narikajete Panowe na hnet pruskij i pid tym wzhladom solidaryzujeś z Wamy ciłyj świt sławianskij, — tak szczoż Panowe, płaczyte nad nadołeju Waszoho ridnoho brata, a tut u nas w Hałyczyni, hde majete swobodu i to swobodu, jakoji żaden chyba druhij narod w Awstryi ne maje, tut w wydu nas Rusyniw, otżeż druhoho sławianskoho płemeny, wy po czasty naślidujete tych pruskich hakatystiw, zabuwajuczy na zasadu chrystyańsku: ne czyny druhomu, szczo tobi nemyło.

Uże petersburskij „Kraj“, „Gazeta polska“, szczo do kotroj ne możete posudżowaty nas, jakoby my mały na niju jakijnebud' wpływ, zakynuw sowsim otwerto, szczo ta prawiacza u nas partja polska uczyt' sia polityki obłudy i perfidii wid Prusakiw, ta radyw wam, szczobyśte zminyły swoju politykу protyw nas, szczoby wasze polityczne stanowyszcze protyw Rusyniw buło takie, jakieby wy chotiły wydity w Prusach w otnoszeniu do Polakiw. Jesły Panowe Waszi bratia w pruskoj derżawi majut prawo domahaty sia ot derżawy polnoi riwnoprawnosty i opiki dla swojej narodnoi kultury, toż to same prawo majemo i my, maje ruskij narod, kotryj domahaje sia toho samoho ot awstryjskoi derżawy, a ne ot Was Panowe!

Pry poślidnoj debati budżetowoj skazaw Dostojnyj posoł Milewskij, jak raz widpowidujuczy na moju promowu, szczo tiszywby sia duże, jesłyby jeho bratiam Polakam tak dobre weło sia w Poznańszczyni, jak tutki powodyt sia nam pid waszym panowaniem.

Ne dumaju tut wchodyty w polemiku z dostojnym posłom Milewskim, szczo do toho, czy nam łuczsze dije sia w Hałyczyni pid panowaniem polskoi szlachty, czy Wam w Poznańszczyni, pid panowaniem polskoi szlachty, to wże ricz smaku i sposobu, w jakij na ti otnoszenia ktonebud' zadywlaje sia,

ta pid tym wzhladom (P. **Stojałowski**: A na Śląsku), wże petersburskij „*Kraj*“ daw Wam dostatocznu widprawu.

Na odno odnak jeszcze muszu zwernuty uwahu i Dostojnoho posła Milewskoho i Waszu Panowe.

Tam w Poznańszczyni tysne Was pruskie prawytelstwo, tysne Was ciłyj narod, kotryj Was zawojowaw, tam Wy stoite jako pidbytyj narod protyw tomu, kotryj Was prokożyw, a tutki my i wy, Rusyny i Polaki żyjemo pid austrijskim cisarem, należymo do toji samoi austrijskoi derżawy, dla ruskoho naroda sut obowiazujuczi tak dobre austrijski osnowni zakony, jak i dla naroda polskoho. My domahajemo sia otże riwnych praw ne wid Was Dostojni Panowe, a domahajemsia wid awstrijskoji derżawy, kotra riwni maje prawa i obowiazki tak protyw was, jak i protyw nas.

Ne zabuwajte otże Panowe, szczo narod ruskij ne jest jeszcze pid panowaniem polskim, szczo Hałyczyna to ne polska derżawa.

I w tim to własne łeżyt hołownyj Wasz politycznyj błud, kotryj może duże a duże bołestno pimstytyś na Was samych Panowe.

My nikoły ne prosyły, a i w buducznosty ne dumajem prosyty łaski wid was Panowe, my domahajem sia sprawedływosty, a domahajemsia jeji wid awstrijkoho prawytelstwa, a ne łaski wid tak zwanoho „rządu narodowego“, kotroho predstawytełem jest centralnyj polskij komitet wyborczyj (Brawa i oklaski z ław ruskich).

Marszałek. Do głosu zapisany JE. p. Abrahamowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Abrahamowicz.** Przedewszystkiem poczuwam się do obowiązku uspokoić Wysoką Izbę, iż będę mówił znacznie króciej, niż bezpośredni przedmowca, gdyż zauważyłem pewien niepokój co do przeciągnięcia obrad. Zapytany więc: Czy tak długo mówić będę jak poseł Korol? odpowiedziałem nie!

Poseł Korol rozpoczął swe przemówienie od oświadczenia, że podjął się zadania trudnego i równie przykrego, spełnić je jednak musi w interesie tego narodu, którego uważa się rzecznikiem.

Czy spełnienie tego zadania, którego przed chwilą byliśmy słuchaczami było istotnie dla posła Korola tak przykre, pod tym względem mam pewne wątpliwości. Co się zaś tyczy trudności zadania, to istotnie łatwem ono nie było, skoro streszczało się ono w słowach: Straciliśmy wszelką nadzieję, by narodowi ru kiemu w tej Izbie kiedykolwiek sprawiedliwość wymierzoną była. Że p. Korol podjął się zadania niepospolicie trudnego, rzucając tuż co wspomniane hasło, to mniemam dowiódł dosadnie swojem przemówieniem.

Bo jeżeli Szanowni Panowie rozbierzemy analitycznie wszystko to, co słyszeliśmy z ust posła Korola, to przekonamy się, że były to bądź skargi odnoszące się do wyborów, illustrowane jedynie wypadkami najnowszymi, lub znowu skargi na pojedynczych urzędników, że niektórzy z nich w biały dzień uczestniczyli na wiecach. Co do mnie, ja wspomnę nawiasem, że wolę, iż czynią to urzędnicy w biały dzień, niż gdyby idąc za wzorem niektórych urzędników Rusinów, chadzali po nocach. (P. **Korol**. Proszę nazwać po imieniu!).

Tego nie uczynię, gdyż wyznaję, że nie mało byłem zdziwiony, gdy poseł Korol nie zawahał się wystąpić z oskarżeniem imiennem przeciw pojedynczym funkcyonaryuszom za udział w zebraniach, zdaje mi się, że to nie jest rzeczą właściwą. Droga w tej mierze jest prosta: pójść do namiestnika i wymienić nazwiska tych osób, którym się takie lub inne czyny zarzuca, wyciąganie zaś nazwisk publicznie w parlamencie ja uważam za rzecz nieprzyzwoitą i tchnącą teroryzmem.

Przystępuje do szczegółów. Szanowny poseł Korol rozpoczął od słów: Jak postępujecie z narodem ruskim, z ludnością ruską, to mieliście sposobność przekonać się w ciągu roku bieżącego. Zaskoczyły nas i was strajki niespodzianie, których powodem nie była jakaś akcya polityczna, jak mniema pan kolega Korol, lecz ucisk ekonomiczny i polityczny. Strejki zdaniem rzeczonego mowcy wybuchły z tą siłą elementarną, jaką rodzi obrona zagrożonego bytu, więc spełniał każdy to, co mu wola, Bóg i przyrodzone prawa przekazały.

Istotnie dziwić mi się wypada, jak poseł Korol może takie twierdzenia w tej Izbie rzucać i narażać się na to, że jako pierwszy z nim do polemiki stanąć musi jego najbliższy kolega w Radzie państwa, poseł Romańczuk. Przecież powszechnie wiadomo, że poseł Romańczuk najkategoryczniej oświadczył w Radzie państwa, że z powodów politycznych i ucisku narodowego weszliśmy na drogę strejków a urządziliśmy je niejako postrach rzucony przeciw wam.

Z powyższego jasno wynika, że weszliście panowie na tę drogę z myślą inną, dalszą, którą każdy z panów łatwo sobie dośpiewać może.

A jakże się rzecz istotnie miała? Przytoczę dla ilustracyi a raczej sprostowania twierdzeń posła Korola, niektóre tylko fakta.

Oto już w roku 1898 pojawiają się broszurki, w których ich autorowie Budzynowski, Franko i inni, propagują potrzebę strajków nie jako tylko obronę rzekomych wyzysków, lecz głównie jako środek walki politycznej skuteczny i pewny, bo przecież wywłaszczenie i ubożenie, to broń najsilniejsza. W związku z tą akcyą w grudniu 1900 r. odbywa się wiec ruski w mieście Lwowie — jeżeli się nie mylę, było to 26 lub 27 grudnia — na tym wiecu, na wniosek referenta pana Budzynowskiego, przyjęto do programu walki poli' :zno-narodowej przeciwko Polakom — st. ki!

Przyznał to poseł Romańczuk jasno i dobitnie w Izbie wiedeńskiej, odpowiadając na moje przemówienia. Czy do tego wyznania nie był zmuszony przez jednego z swych najbliższych przyjaciół politycznych a to pana Franka, który będąc współpracownikiem Gazety wiedeńskiej „Zeit“, nie bacząc na to, że Rada państwa jest w przededniu dyskusyi w sprawie strajków, w jednym z artykułów podniósł te strajki, jako broń w walce narodowościowej a której to walki celem ostatecznym ma być eksterminacya Polaków z ziemi Ruskiej. Tak się więc rzecz ma. A przechodząc do tych usiłowań, czy groźby eksterminacyjnej elementu polskiego, należałoby na nie odpowiedzieć uśmiechem, gdyby cała ta robota nie była tak zgubną dla całego kraju.

Nie takie potęgi szanowny pośle kusiły się do eksterminacyi polskości, a przekonały się dosadnie, że robota ta piekielna jedynie odporniejszym czyni naród polski.

W tej polityce eksterminacyi, jak to już rzekłem, tkwi zło, które mam powody przypuszczać, że i poprzedni mowca przynajmniej dawniej odczuwał a bodaj, czy jeszcze i dziś nie odczuwa; zło, które nie sam polski ale równie i naród ruski dotknie, bo jego bezpośredniem następstwem jest i być musi zubożenie i tak już biednego kraju.

Przechodząc do dalszych wywodów posła Korola, przedewszystkiem sprostować muszę to, co włożył w usta panu prezydentowi ministrów, w szczególności, iż miał twierdzić pan Koerber, jakoby przyczyną strajków był wyzysk ludu.

(P. **Korol**. Ja toho ne skazaw).

No, to cofam to wyrażenie — jakoby było postępowanie niewłaściwe i niesprawiedliwe ze strony Polaków.

(P. **Korol**. Ja toho ne skazaw).

O prezydencie pan nie mówił? A dla sprostowania faktu niech mi będzie wolno odczytać jeden ustęp z mowy wygłoszonej w Izbie posłów Rady państwa przez p. Koerbera w dniu 28 października 1902 r. (czyta):

„Allein es ist ganz unzweifelhaft dass in den Arbeiterstrike in Ostgalizien auch die politische agitation eingriff und dass diese es war, welche Bewegung ihren kritischen Charakter gab.

Nicht nur das die Parteiblätter das nationale und radikale Element hineitrugen, es erschienen auch besondere Broschüren, welche von reiferen und oft auch ganz jungen Studenten colportirt wurden. Zahlreiche Emissäre durchzogen das Land und verbreiteten die merkwürdigsten Behauptungen, welche bei dem durchschnittlichen Bildungsgrade, der in Betracht kommenden Volksschichten, ihre Wirkung nich verfehlten“.

A więc proszę panów nie te powody, które słyszeliśmy, wywołały strajki, ale wręcz inne złożyły się na nie a na dowód pozwolę sobie przytoczyć jeszcze parę faktów.

Z chwilą, kiedy strajki objęły ogromny płacht kraju, wówczas dziennik ruski „Diło“, który zdaje mi się jest organem partyi t. zw. ukraińskiej, najkategoryczniej i najjawniej oświadczył, że dziś, kiedy zadanie nasze w w części spełnione zostało, możemy z otwartą przełbicą przemawiać, że strajki mają znaczenie polityczno-narodowe, strajki były przygotowywane od dawna i będą się powtarzały, a że powtarzać się mogą, dowodzi tego odezwa komitetu egzekutywnego, którego prezesem jest teraz, był i ponownie został wybrany poseł Romańczuk, w odezwie tej komitet wykonawczy partyi ukraińsko-ruskiej poleca wszystkim agitatorom zaszczyconym mianem mężów zaufania, aby zdali sprawę z wyników strajków i organizacyę strajków dalej prowadzili.

Zadaniem więc pierwszem tych mężów zaufania być ma, przygotować do strajków te gminy, w których światło niezajaśniało i gdzie rozgłosu tych strajków pod względem znaczenia, jako walki narodowej jeszcze niezrozumiano.

Wobec tych faktów twierdzić, że strejki wywołane zostały nędzą z powodu złego wynadgrodzenia — znaczy prawdzie i faktom wprost urągać. Przypuszczam — że mogły się zdarzać nadużycia a więc wyzysk, który jest lub był, to potępiamy tak samo jak wy panowie.

Lecz pamiętać o tem trzeba, że były to wypadki sporadyczne, w każdym razie rzadkie. Mówiąc o strajkach, nie mogę pominąć jeszcze dwu nader znamiennych okoliczności, oto, że były one najpierw najgwałtowiejsze w tych miejscowościach, gdzie stosunki do-

tychczasowe między tak zwanymi właścicielami obszaru dworskiego a ludnością były jaknajzgodniejsze, zatem najlepsze, powtóre — a tu dodam ku ogólnemu zdziwieniu, że do tego strajku należeli nie tylko zarobnicy, lecz i najzamożniejsi gospodarze wiejscy o czem poseł Huryk doskonale wie i niejednem wyjaśnieniem z nami mógłby się podzielić — okoliczność, że na czele strejku stanęli najzamożniejsi gospodarze, jest więc uderzającym dowodem, że nie nizka zapłata była powodem strajku.

Jakoż gdy zamożnych włościan, którzy nieraz na czele strajku stali pytano: cóż wy, potrzebując robotnika, popieracie strajk i narażacie się na to, że płacić będziecie więcej, niż dotąd płaciliście — odpowiadali: to być może ale w rezultacie korzyści nasze będą bardzo wielkie, bo cóż ziemia bez rąk warta. Gdy więc dzisiejszy właściciel nie będzie miał robotnika, będzie zmuszony do sprzedaży swych gruntów do roku lub 2 lat, a wtedy my nabędziemy ziemię jego a to po 50 lub 60 zł. morgę — bo kto inny wobec groźby strajków nie odważy się tu przyjść.

A teraz jeszcze jedna uwaga ze stanowiska ogólnego.

Co do strajków, utrzymuje się mniemanie, że strajki — a tu p. Korol to nawet to akcentował — są rzeczą zupełnie dozwoloną, słuszną a nawet konieczną. Otóż tu należy przedewszystkiem zrobić różnicę między strajkami, które nawet ustawodawstwo austryackie otacza pewną opieką przez ustawę z r. 1871 t. zw.: „Coalitionsgesetze“, a zatem między strajkami, które się we wszystkich częściach świata zdarzają, a strajkami, jakie tu z góry zorganizowano i inscenowano.

Różnica w tym razie jest wprost zasadnicza. Innym bowiem co do istoty swej jest strajk, gdy pewna grupa robotników organizuje się, aby od pracodawcy otrzymać większe, a czasem i słuszniejsze wynagrodzenie za swą pracę, a inną jest rzeczą, gdy te strajki organizują ludzie tu we Lwowie i przeprowadzają je w ten sposób, że zwrócone są one przeciw pewnej klasie pracodawców jako bojkot a nie strajk — który gdy odnośny pracodawca złamać usiłuje za pomocą sprowadzenia do roboty obcych ludzi — za raz następuje gwałt a często i rozlew krwi, pomiędzy więc strejkami, jakie zdarzają się i powtarzają w całym świecie, a tym co u nas robiono — zachodzi ta sama różnica, jaka istnieje pomiędzy obroną własnego bytu, a nadużyciem, gwałtem i buntem — pierwsze utrzymane w granicach legalnych są dozwolone — drugie są wprost karygodne i noszą cechę zbrodniczą.

A gdy tu poseł Korol zanosił skargę, na surowość Rządu i czynił cierpkie wyrzuty władzy — to co do mnie sądzę, że raczej dziwić się należy, że z taką łagodnością i pobłażliwością postępowano. (Brawo!)

A teraz przychodzę do krzywd i nadużyć, jakich naród ruski rzekomo doznaje i do tego antagonizmu, o którym wspomniał Szanowny kolega Korol, proszę panów! zasiadam w tym Sejmie dłuższe lata i kiedy skargi słyszałem, ze strony pewnej części posłów ruskich o niesprawiedliwości tej Wysokiej Izby a powtarzały się one niemal każdego roku, wtedy starałem się przekonać, gdzie tkwią powody tych skarg i narzekań, czem wyraża się owa niesłuszność, której naród ruski ze strony reprezentacyi tego kraju, a dodam i ze strony administracyi państwowej, doznaje.

Co do reprezentacyi tego kraju, to nie przypominam sobie ani jednego wypadku, w którymby Sejm ten w sprawie słusznej i sprawiedliwej wrogie zajmował stanowisko, albo choćby tylko nieżyczliwe wobec narodu ruskiego. Jakoż i poseł Korol w skargach swych, ograniczył się do ogólników — nie cytując konkretnych faktów.

Pod wyrazem więc, niedopuszczacie nas do praw politycznych, rozumieć chyba można jedno, to jest wybory — przechodząc do tychże, muszę przedewszystkiem wspomnieć, że ku mej wielkiej radości czytałem w dziennikach niemieckich, jak „Neue freie Presse“, który to dziennik zawsze tendencyjnie wiele o wyborach galicyjskich zwykł pisze, że wybory do Rady gminnej wiedeńskiej, przeszły pod względem nadużyć wszystko, co kiedykolwiek nawet w galicyi doświadczono, oskarzenie to spowodowane zostało klęską przy wyborach partyi socyalno-demokratycznej a zwycięstwem antysemitów.

Mieliśmy w tej sprawie w parlamencie wiedeńskim długą, mniej jednak zajmującą rozprawą, mówiono o nadużyciach popełnianych przy tych wyborach. Ale o ile radosnem było to dla mnie, gdy dzienniki niemieckie podnoszą, że w samym Wiedniu dzieje się gorzej niż w Galicyi.

(Głos: Nie był w Drohobyczu!)

Może być, że nie był, ja wie wiem — o tyle byłem zdziwiony, że gdy zarządzono dochodzenia i zasądzeni przeważnie zostali za nadużycia ludzie należący do obozu skarzących się, a więc tej partyi, która się tak czuła skrzywdzoną, t. j. socyalnych demokratów.

Wybory więc proszę panów, to rzecz tak elastyczna, o niej można tak wiele mówić, w tak najróżnorodniejszem oświetleniu dająca się przedstawić, że sędzią być w tej sprawie jest bardzo trudno.

Z powyższego widzimy, że żale, skargi i narzekania na wybory nie mogą jeszcze być tą miarą do ocenienia stosunków wszelkich, a o ile nie mogą być tą miarą, przekonałem się i mam dowód najlepszy w tem, co właśnie podniósł mój szanowny przedmowca.

Powiedział on, że antagonizm tak wsiąkł w lud polski i ruski... dobrze, to jest w tym Sejmie i w Radzie państwa, ale gdy powracamy na wieś, tego antagonizmu między ludem polskim i ruskim, dopatrzeć się niemożemy. (Brawa!) I dlatego zarzut i skargi, które słyszeliśmy z ust p. Korola, że Polacy przez swego delegata p. Kozłowskiego rozpoczęli politykę determinacyjną, przypomina mi żywo słowa wypowiedziane przez jednego z mężów stanu niemieckich, który w parlamencie pruskim powiedział: My się bronimy przeciw Polakom, musimy się bronić, bo nie broniąc się, to popierając ich, zniszczyliby element niemiecki.

(P. **Korol.** My to samo mówimy).

To proszę panów, leży w naturze walki parlamentarnej, i wogóle walki polemicznej, że kto atakuje, ten najwięcej się skarży, bo ta skarga jest argumentem dla zdobycia stanowiska.

A teraz jeszcze kilka słów na zakończenie: Zdawało mi się, że dyskusya, która nawet nie na dnie, lecz na godziny nam jest daną, obejmie inne kwestye, że tu padnie niejedna myśl, niejedno życzenie, które ściśle związane jest z życzeniami i potrzebami kraju, a istotnie kraj ten ma szerokie i wielkie potrzeby. Gdybyśmy zapominając o stronnictwach, do których się zaliczamy, zajęli tym krajem, z pewnością na niejednym punkcie zgodzilibyśmy się zupełnie. Niestety już pierwszy mowca przerzucił całą dyskusyę na inne tło, które może być wdzięcznem polem dla agitacyi, dla roboty, ale które ani wam, panowie, ani nam pożytku nie przyniosie. (Brawo!)

My staliśmy i stoimy na tem stanowisku, że przeciw naturalnemu rozwojowi narodu ruskiego, ani słowa protestów podnieść nie należy, ale nie żądajcie panowie, aby między tym ludem, żyjącym z nami na spólnej ziemi, dzielącym z nami wszystkie losy, jakie Bóg na ludzkość zsyła, aby między tym ludem więc a nami stworzoną została tą piekielną agitacyą, przepaść. (Brawa).

Przeciw tej waszej tak szkodliwej agitacyi znajdziecie nas zawsze gotowych do obrony, do obrony w interesie dobra wspólnego i waszego i naszego, bo my ludności ruskiej na polu ekonomicznem staramy się przy każdej sposobności niemało przysporzyć korzyści. (Brawa).

Nie wnoście więc walki w te szerokie masy ludu, bo walka tam wniesiona wyrzuci was jako kierowników na bok i inni staną na waszem miejscu i te roznamiętnione masy pokierują już inni. Bo takie jest prawo nieubłagane życia ludzkiego. Wtenczas odczujecie, jak złą jest droga, którą obraliście, jak zgubną taktyka wasza i jak wielką jest krzywda wyrządzona krajowi całemu. (Brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk** Wysokyi Sojme:

Stara to posłowycia ruska howoryt: Woła, kotryj tiahne, toho bjut.

Tak samo z namy dijet sia. Nim prystuplu do merytorycznoj sprawy, muszu widpowisty Jeho Ekselencyi Abrahamowyczu.

Meży inszymy zakydamy nam skazaw JE. Abrahamowycz, szczo prawytelstwo centralne buło za łahidne dla strejkujuczych. Ałe zdaje my sia, szczo kołyby JE. Abrahamowycz buw w strejkujuczych sełach i w strejkujuczych powitach i podywyw sia na takie znuszczania sia żandarmiw, żowniriw i postupowanie bezprawne starostiw, buwby pewno skazaw, szczo postupowanie ich ide za dałeko, bo toto postupowanie zawstydaje naszoho poperednyka Kaina suprotiwi Abla. I wirte meni panowcy, szczo Kain, kołyby wstaw z hrobu, to powstydawby sia swoich naslidnykiw dla toho, bo win za to to, szczo zdiław, ponis karu, za ubyjstwo swoho brata, ałe nyni toto dije sia szczo wynnych i podibnych jemu do kary potiahnuty ne można. Ja buw naoczym świadkom tych znuszczań sia nad tym neszczasnym selańtwom. Ja zadaw sobi praci w czasi horiaczym, bo w czasi żnyw. Poichaw ja umyślno, szczoby perekonaty sia, szczo za pryczyna strajkiw, czy to je prawda, szczo polski gazety w poślidnim czasi pidnosyły, czy to jest dijsna prawda, szczo płatnia nyska dla robitnykiw. i objichaw ja 4 powity toje: Buczacz, Czortkiw, Zaliszczyky i Husiatyn i ne braw ja swoich widomostej z wozducha, bo zawsze towaryszyły meni panowe komysari i żandarmy chotja ich o toje neprosyw, ja zawsze zajiżdżaw do wijtiw, świaszczennykiw. Ja swoi spostereženia, kotri ja sposterih za swoho objizdu, ohołosyw w gazeti *Dili*, ale Panu prokuratorowy derżawnomu tak sia ony spodobały, szczo skonfiskowaw ciłyj nakład wid poczatku do kińcia! (Wesołość). Ne znaju, czy p. prokurator tak duże bojaw

sia toho pyśma, szczoby ono ne uzriło świtła bożoho, ja hadaju szczo pan prokurator bojaw sia toho szczo pereczytawszym toje otworyłyby sia oczy, otwerłyby sia oczy ne odnomu z tych, kotri do nyni stojat na tim stanowysku, kotre jest suprotyw robitnykam, i ne buwby zawiriw tym czasopysiam, kotri pysały, szczo pryczyna strajku ne jest nyska płatnia, ałe tilko agitacya polityczna i interes politycznyj Rusiniw prostyw Polakom.

Szczo sposteribjem? Pryjichawjem najpersze do Buczacza. Na dwircy towaryszyło meni wijsko. Wysiwszy z wagona, zatrubiło ono „Habt acht“ i ne tilko perestraszyły sia selane, ałe i miszczane, kotri buły, hości, i pany z Rumunii, kotri kazały „na szczo tilko wijska, koły narid spokojnyj?“ Buła tohdy 10 hodyna. Poprowadżeno wojsko z lichtariamy, po sełach roztajlowano, i pytaju sia, czoho? Po szczo? Pryjszowszy do mista, z widky udawjem sia do seła Rypanyć, de wże strajk połahodżeno, ałe szcze buło tam i wojsko, i żandarmy, i pan komisar. Koły pan komisar zobaczyw mene, chotia znaw mene dobre, kazaw mene prytymaty, ja oświdczyw, szczo pryichawjem w sprawi strajku, ałe se ne wystarczała jemu legitymacya wid moho starosty, ne wystarczało mu, szczo znaw, szczo ja jestem posłom i skazaw meni, szczo doperwa po konferencyi z panom starostom bude znaw, czy maju ity, czy dalsze czekaty.

Koły uriadnyk je pokłykanyj do stieżenia praw tak naroda polskoho, jak ruskoho, tak robitrykiw jak pracidawciw, czoho stanowyszcze take zaniaw protyw mene. Preci znaw, szcze ja ne z innoho kraju, ne z zahranyci, ałe buło mu szczoś w interesi, szczoby ja ne zrobyw uhody z tymy ludmy, kotri szcze strejkuwały. Ja widpowiw żandarmowy, szczo fiakier mene kosztuje 4 guldeny, i ne maju czasu czekaty; preciń znaje, de meszszkaju.

Poichaw ja z widsy do Czortkowa. Szczoż sia tam dije? Zaiżdżaju do seła Szwajkowyc, dobra paniw Rudrofiw. Jak żandarm mene potaczyw z fijakrom, prybih do mene zaraz, ałe kołym sia wylehitymowaw, ostawyw mene w spokoju. Prychodżu do wijta i dowiduju sia, szczo aresztowano tych, kotrych wybrała hromada do komitetu do uhody z panamy. Zaraz po wybori aresztowały ich, pokowały i powezły do Czortkowa. Dalsze zakwaterowano wojsko do odnoho z nych, do Jurka Iwaściowa, a buw win nezamożnyj, bo maw załedwo 6 mrogiw pola, a na to 6 ditej i staroho kaliku, kotryj tam buw na łaści. To wojsko zapakowały jemu do szopy, de buła koniczyna, no i znyszczyły jemu wsiu koniczynu. A kołym sia spytaw wijta, na szczo win tam daw wojsko, to win skazaw, szczo uriad w Czortkowi nakazaw tak mu zrobyty. I tu majemo znowu łahidnyj uriad, o kotrim kazaw JE. Abrahamowicz. Żinky i dity aresztowanych o zemli padały, kłykały o ratunok dla swoich czełowikiw, kotri łyszyły ich bez kusnyka chliba. Na to udawjem sia do właśtytela p. Rudrofa, kotryj jest posłom, więc łeksze pryjszło do uhody. Z widsy pojichawjem do Uhrynia; zajiżdżaju do p. Potockoho, ałe pered tim buwjem u hromady. Wziawszy zo soboju z 5 ludej, piszowjem do Potockoho, ałe zastaju tam sudia ślidczoho, kotrij meni skazaw po tim, szczo maje 138 selan z Burakiwky pryaresztowanych. A mymo to maw tilko czasu, szczo ne prowadyw ślidztwa, ałe poichaw na bal.

Ałe i toj bal maw inni pryczyny, bo po tim nastupyły aresztowania w samym Uhryniu z podibnoji pryczyny.

I za szczo? Preciń, toj komitet ne buntowaw, żadnoji akcyi ne peredpryniaw, i za szczo ich aresztowano? Kołym pytaw sia p. Rudrofa o to, kazaw meni, szczo ne win sprowadyw wojsko i tak samo skazano meni i w Uhryniu. Ałe p. komisar Żukotyńskij widzywaw sia tak do prysutnych ludej: Znajete wy, szczo wy robyte? Wy choczete polipszenia płatni za robotu, a stiahnety tym tiahar podatkiw na sebe, bo riad panom widpysze i na was to spade. I ja musiw p. komisara reflektowaty w tij sprawi; pane komisarju, to ne dla was taka besida, nyni wże selanyn ne takyj durnyj, szczoby wam powiryw. Jesły JE. p. namistnyk chocze, można zrobyty dochodżenie.

Dalsze pryjichawjem do Jaholnyci. Tam dowiduju sia, szczo w Nahorianci dały do hromady 108 koni, choć żydy o to prosyły, aby koni mistyty w ich stajniach, bo łatwyby za to hroszi. A szczoby to wojsko mało ochotu, szczob sia dobre zakwaterowało, distały żołniry po czarci horiwki. Zdaje meni sia, szczo takich traktamentiw ne robyt sia. A jak sia obchodyły z selanynamy! Samy hospodarowały; buło żyto, postełyły pid koni, buła kokuruza wziały z kosznyci i dały koniam zjisty, buła koniczyna, dały koniam zjisty, brakowało sołomy, zderły dach i dały pid koni. Takoho znuszczania ne można nazwaty łahidnym postupowaniem, jak każe JE. Abrahamowicz. Pryjichawszy potim do Ułaszkoweć, zdybawjem p. komisara Żuratyńskoho, kotryj własne to samo rozpowidaw o podatkach. I wtohdy takoż zwernuwjem mu uwahu, ałe to ne pomohło.

Szczo bilsze buw tam uriadnyk z namistnyctwa p. Piwocki, chotiw perewesty uhodu meży dworom a hromadoju, ale koły —

uprawytel dibr p. Lańckorońskoho pan Krokowskyj skazaw, szczo bilsze ne dast' to p. Piwockyj ne skazaw ani słowa, łysze szczo pan ne chocze bilsze daty i koneć na tim.

Pan Piwockij skazaw do ludej, szczo panowe ne choczut bilsze daty. Jeho riczeju buło zapytaty sia, syła płatyt za robitnyka i czy je jaka pryczyna do strajku. Jak Panowe zapereczały w Komisji dla biura poseredńyctwa pracy, szczo robitnyka ne płatiat 12—15 grejcariw, to pewno teper ne zapereczut Panowe. Bo ja skażu, jak sia płatyt za robitnyka w każdoj pori, jak na wesnu, jak na żnywa, jak mołotilnyka, kosara i styrtara.

Otże, koły udawjem sia do susidnoho seła, Zabołotiwky koło Ułaszkoweć, zastawjem tosamo, szczo w dobrach kniazia Lańckorońskoho — Ułaszkiwcach.

Płatnia robitnykiw w zymi 12—15 grejcariw za perebyranie horochu 4 gr. za perebyranie baraboli 10 gr. denno, sapanie 20—25 kosari denni o własnim charczy 30 gr., abo za 16 i 17 kopyciu koniuszyny. Pohaniaczi po 20 złr. za 8 misiaciw 3 horochu 15 snip. Za wiazku zełenoi trawy dwa dny roboty, za pasowysko na sterny 50 kip zbiża woziat. Styrtnyk bere 50 gr., kukruzy za 4-tyj struk i do toho maje kożdyj robitnyk wid kozdoho morga kukuruziw 1 morg jaczmenia abo wiwsa w dodatku skosyty i zwiazaty. Za kopanie mandyburky płatyt 16 gr. za koreć na kotryj koreć rachuje $3^1/_2$ micha po 100 kilo. Siah drow kwadratowyj 28 złotych, fira chworostu 8—10 deń roboty. Hospodariw płatnia 7 i 8 snip, abo denno 50 gr. żnywa południnok i weczera. Na wesnu u hospodariw i w oseny 35 grajcariw i wikt, małolitnyk tak samo.

Pojichawjem dalsze do Antoniwky, hde jest' posesorom pan Antin Zacharjasiewycz. Zajszowjem do naczelnyka hromady i tam takoż towaryszyły meni żandarmy. Skłykawjem ludej, szczoby meni rozpowiły, jaka jest płatnia u nych. Skazały, szczo netylko u nych, ałe i w susidnych powitach jest' takasama płatnia z małoju riżniceju o 5 abo 10 sotykiw bilsze.

Pered sztrajkom naczelnyk hromady z 5 lud'my piszow do posesora w ciły uhody, no posesor widpowiw: W zymi do zhody, ja spału, a ne dam. Jak buło dawno tak i teper t. j. 10 snip żyta, 12 pszenyci, 15 jaczmenia, 15 wiwsa, 15 horochu, kukuruzy 4 struk' ti seła łeżat w powiti czortkiwskim, ne znaju tilko, dlaczoho ti panowe w Widny toho ne znajut.

Zrobywjem takie zakluczenie, szczo jest' płatnia robitnyka w zymi poseredno to znaczyt, diwczyny i chłopcia 12—15 krajcariw, paribka, kotryj z kińmy jide do lisa, abo hnij wozyt, 20—25 kr. W żnywach żnut za 10ty snip żyto, za 12ty pszenyciu, 13ty jaczmiń, 14ty owes, 15ty horoch. W Ułaszkiwciach płatiat robitnyka za perebyranie horochu 4 hroszy, za perebyranie mandyburky 10 kr. denno, pohonycza 20 zł. za 8 misiaciw na własnim charczy, a objichaw ja bilsze 30 hromad i pytaju sia, czy to buw bunt politycznyj, i czyż może takij robitnyk ze swojeji płatni wyżyty i dity do szkoły posyłaty!? A proszu jeszcze zważyty na dorożniu, jaka panuje na Podolu, szczo za opał tak doroho sia płatyt; — z czohoż toj selanyn maje żyty? Czy potribna buła jaka agitacja, szczoby popchnuty tych bidnych robitnykiw do strajku?! Ony wże dosyt' diznały krywdy i ja dywuju sia, szczo toj narid tak dowho mih toje terpity.

Jak sobi toj narid radyt, szczoby wyżyty? Jak ne stało czym wyżyty, to prodawaw grunt, a jak gruntu ne majet, to ide służyty za paribka do dwora. Podywim sia, jak służba sia płatyt? Oto 24 guldeniw riczno, a nawit' i 18, 8—12 korciw ordynarji tj. poślidnoho zbiża na miru, kotri ne ważut 75 kilo, paru fir chworostu, kotryj sobi sam musyt perewezty do domu. I za tiji hroszi czołowik toj w dwori służyt! Ałe win sam ne służyt, służyt ich dwoje, bo żena jeho musyt mu prynesty kożdoho dnia jidżenie na dwirskyj łan, kotryj jest widdałenyj neraz o 2 kilometry wid folwarku. Za kopanie mandyburky jak skazawjem płatyt sia w Ułaszkiwciach 16 hroszy za koreć. Ałe tam ne takyj koreć jak w inszych krajach Austryji, tam majut' panowe ynszi swoji miry, szczoby takij koreć na firu wsadyty, potreba 6 ludej; win ważyt 350 kilo. Tak ony oszukujut' na płatni, zamist korca żadały 7 korciw. To buło wyzyskom i ne moż skazaty, szczoby do wykłykania sztrajku treba buło politycznoji jakojiś machinacyji.

Prydywim sia dalsze, jak pany postupały sobi z lud'my, koły ony ne mały wody. Jak woda płyła czerez pańskij grunt, to ludy za pojenie chudoby i pranie biłyzny musiły doroho opłaczuwaty sia. Tak samo za moczenie konopel kazały sobi płatyty po 4 grajcariw za mandel. To wże zo wsim ne chrystyjańskie postupowanie. I ne dywno, szczo lude toho ne mohły sterpity i musiły sobi radyty.

Jake buło czysło aresztowanych, to wże poperednyj besidnyk skazaw i u Widny było howorene. P. posoł Abrahamowicz skazaw, szczo pewny ne sut' w stani bilsze płatyty. Pytaju sia: Czy pany na zachodi sut hirszy wid nych? A pytaju: czy naszi pany na pid-

hirju bohatszi; a preciń ony 2—3 razy tilko płatyły. U nas płatyło sia ne 24 ałe 40, 45, 50; tomu u nas ne buło sztrajkiw. Dodaty do seho należyt, szczo z pryczyny braku fabryk, braku bankiw, kas i szkił panuje krajna temnota i wyzysk naroda czerez żydiw.

Otże to tołkowanie, szczo strajk wykłykała agitacja polityczna zi storony ruskoji — jest' bezpidstawne. Pidwyższit płatniu robitnykowy tak, szczoby maw z czoho żyty z rodynoju, tak, szczoby ne buło pryczyny do sztrajkiw — to i sztrajkiw ne bude! (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoka Izbo!

Zamierzam przejść na temat inny, na sprawę, dotykającą tak Polaków jak i Rusinów, mianowicie na sprawę oświaty. Chcę się zająć szczególnie jedną instytucyą, bardzo dobrze obmyślaną, której funkcyonowanie jednakowoż rzecz sprowadza do karykatury. Mam na myśli instytucyę inspektoratu szkolnego okręgowego.

Będę oczywiście musiał mówić o szczegółach, będę musiał przytaczać przykłady a nawet nazwiska. Odnośnie do tego, słyszałem przed chwilą prywatnie wypowiedziane zdanie, że przytaczanie przykładów w Izbie, a ewentualnie, broń Boże! wymienianie nazwisk, wychodzi na denuncyacyę.

Przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy zastrzedz się muszę najenergiczniej. To nie jest denuncyacyą, to jest publiczne, otwarte oskarzenie!

Inaczej bowiem, denuncyacyą byłaby każda wniesiona, czy w parlamencie wiedeńskim, czy tu w Sejmie interpelacya, która się przecież najczęściej ściśle do wprost wymienionych osób odnosić musi. (Głos: Tak jest!)

Nasze nauczycielstwo obok szczupłości płacy, gniecone jeszcze jest przez bardzo liczne ustępy ustawy, z których kilka chcę wymienić.

Otóż naprzód tajność kwalifikacyi. Tajność kwalifikacyi wogóle oddaje każdego urzędnika na łaskę i niełaskę niesumiennych przełożonych — a powiadają, że tacy istnieją. U nauczyciela jest gorzej, niż u każdego innego, bo on tych przełożonych ma bez liku, a najważniejszym, który może decydować o jego losach, jest inspektor szkolny okręgowy.

Kwalifikacya tajna dana nauczycielowi przez tego dostojnika, może go niezasłużenie zniszczyć materyalnie i moralnie, a to nawet bez dochodzenia dyscyplinarnego, albowiem istnieje bardzo czasami wygodna droga przenoszenia ze względów służbowych z jednego krańca kraju na drugi. Usunięcie tajnej kwalifikacyi jest dla wszystkich urzędników kwestyą niesłychanie ważną a dla nauczycieli ważniejszą, niż dla kogo innego.

Rzecz druga, dochodzenia dyscyplinarne, bardzo często tylko co do formy różnią się od absolutnej samowoli. Forma bowiem tych dochodzeń równą sobie znajduje chyba w zastarzałej, osławionej procedurze wojskowej, którą jednakowoż atakują ze wszystkich stron i od wielu lat dziesiątek w parlamencie centralnym i star ją się o jej zmianę, jakkolwiek dotąd bezskutecznie.

Co do postępowania dyscyplinarnego dla nauczycieli, to w Izbie tej był już nawet uczyniony wniosek, zmierzający do zmiany dzisiejszego sposobu postępowania, o załatwienie jednak widać niełatwo.

Teraz kilka słów o udzielaniu pięcioleci, nauczycielskich. Pięciolecie dostaje się nauczycielowi wtedy, jeżeli stwierdzoną zostanie skuteczność jego służby, albo jeżeli stwierdzono, że w razie nieskuteczności tej służby, winę tej nieskuteczności nie ponosi nauczyciel, lecz okoliczności od niego niezależne. O tej sprawie wyraził się bardzo trafnie w roku zeszłym p. Tomaszewski, że jest to postanowienie tak drakońskie, tak krzywdzące, że ten artykuł powinien być jak najprędzej nie tylko z ustawy, lecz nawet z pamięci wykreślony.

Rada szkolna krajowa czuje doskonale doniosłość tej sprawy i poleca, ażeby ewentualne nieprzyznanie pięciolecia opierało się na gruntownem zbadaniu. Pisze w tej sprawie Rada szkolna krajowa: (czyta):

„Pragnąc, aby inspektorowie szkolni okręgowi przy ocenianiu pracy nauczycieli postępowali z należytą ścisłością i sumiennością, Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 15. listopada 1898 przypomniała Radom szkolnym dawniejsze swoje rozporządzenie o prawie przyznawania nauczycielom dodatków pięcioletnich. Rozporządzenie to postanawia, co następuje: Z końcem każdego roku szkolnego Rady szkolne okręgowe na podstawie sprawozdań wizytacyjnych inspektora okręgowego mają wziąć pod rozwagę pracę każdego nauczyciela stałego i ocenić, czy była skuteczna, t. j. czy dzieci szkolne osiągnęły pod względem wychowania i nauki cel planem wskazany."

„Gdzie praca nauczyciela okaże się nieskuteczną, tam osądzić należy, czy wina leży po stronie nauczyciela, czy też po stronie okoliczności od niego niezależnych. Nauczycielowi, którego służba w ubiegłym roku

szkolnym z jego winy okazała się nieskuteczną, należy to osobnym reskryptem oznajmić i wezwać go do gorliwszej pracy. Do uznania służby za nieskuteczną potrzebne są jednak dwie lustracye szkoły. Te orzeczenia Rad szkolnych okręgowych o nieskuteczności służby nauczycieli służyć będą Radzie szkolnej krajowej za podstawę przy rozstrzyganiu podań o przyznanie dodatków pięcioletnich".

Proszę Panów! Z tego ustępu widać, że Rada szkolna krajowa w tej niesłychanie ważnej rzeczy chce, jak można najlepiej, zapewnić słuszność i sprawiedliwość postępowania inspektorów okręgowych. Wywiązać się z tej trudnej rzeczy może inspektor tylko taki, który istotnie czyni zadość żądaniu Rady szkolnej, t. zn. postępuje z należytą ścisłością i sumiennością.

Tych jednak arcyważnych przymiotów bardzo znaczna część inspektorów nie posiada. Rozumie się, że jest nie mało jednostek takich, którzy spełniają swoje zadanie bardzo dobrze. Mała to jednak pociecha dla owych nauczycieli, którzy znajdą się pod inspektorem postępującym inaczej, hołdującym klasycznej zasadzie karjerowiczostwa, zasadzie, przystosowanej do owej przez pewnego dostojnika wiedeńskiego wypowiedzianej maksymy: „Nach oben ducken, nach unten drucken".

W tych warunkach ścisłości i sumienności często braknie.

Jakim powinien być inspektor szkolny okręgowy, o tem szczegółów w żadnym akcie urzędowym wyraźnie wypowiedzianych nie ma.

Znachodzimy je jednakże w instrukcyach, odnoszących się do zadań szkoły ludowej i do środków, za pomocą których można zadania te spełnić.

Wskazówki te określają, jakie cele osiągnąć ma z nauki młodzież szkolna a zaznacza zarazem, że nauczyciel przyświecać powinien młodzieży przykładem. Ze wskazówek tych chciałbym wysnuć wniosek, że przecież tak samo, jak nauczyciel przymiotami swoimi zachęcająco i budująco winien wpływać na młodzież szkolną, tak samo chyba inspektor przymiotami swymi wpływać powinien zachęcająco i budująco na nauczycieli.

Jeżeli Rada szkolna krajowa w swojej instrukcyi na str. 58 rozstrzelonym drukiem uwydatnić każe zwrot „jaki nauczyciel, taka szkoła", to błędu nie popełni ten kto wobec tego będzie chciał twierdzić „jaki inspektor, taki nauczyciel."

Wprawdzie mówi także Rada szkolna krajowa na str. 59 (czyta) „że zdarzają się wprawdzie nieraz dzieci zepsute w szkole, jednak i takie dzieci łatwo ulegają zbawiennemu wpływowi nauczyciela, jeśli tylko traktuje je z miłością i życzliwością, i zdoła w nich obudzić ku sobie zaufanie".

I ten ustęp zdaniem mojem snadnie zastósować można do stosunku między inspektorem i nauczycielem.

Młodzież według instrukcyi (str. 51) powinna na podstawie przykładu nauczyciela posiąść cnoty, bogobojności, posłuszeństwa, sumienności, miłości bliźniego, miłości prawdy, szczerości, ostrożności, odwagi i t. d. Zapewne, lecz jeśli się tych przymiotów wymaga od nauczycieli i młodzieży, to ma się prawo wymagać ich także od inspektorów. Jeżeli dalej czytamy to, co na str. 59 uwydatniono rozstrzelonym drukiem, że specyalnie nauczyciel odznaczać sie powinien zdolnością panowania nad sobą, uprzejmością połączoną ze statecznością i powagą, bezstronnością, miłością ojczyzny, poszanowaniem ustaw i władz przełożonych, itd., to tego samego należy domagać się i od inspektorów. Powiedziałbym nawet, że od dobrze względnie wyposażonego i cieszącego się znacznem stanowiskiem w społeczeństwie i urzędzie inspektora więcej wymagać się ma prawo, niż od spracowanego, zahukanego — no i głodnego nauczyciela.

Przystąpię teraz do kilku przykładów, a zaznaczam zaraz z góry, że w dwu wypadkach, które były ogłoszone publicznie w pismach, wymienię i nazwiska; inne przykłady podam na razie bez nazwisk, sądząc, że to dla tych, do których się one odnoszą, będzie przeźroczystem i celu swego może nie chybnie zwłaszcza, jeżeli złożę przyrzeczenie, że te nazwiska w razie potrzeby powiem przy najbliższej sposobności. Owa tedy inspektorska miłość prawdy (nie mówię już o miłości bliźniego) zasadza się bardzo często na tem, że jak podczas kilkoletniego urzędowania jako członek Rady szkolnej krajowej miałem sposobność stwierdzić, wręcz niezgodne z prawdą doniesienia i raporty inspektorów szkolnych okręgowych mogą nauczyciela obok krzywdy moralnej zniszczyć materyalnie przez przenoszenie go bez żadnego nawet dochodzenia z jednego krańca kraju na drugi.

O sposobie szanowania ustaw i przełożonych władz, podam przykład następujący: Wiadomo, że nauczyciele mają prawo do Rad szkolnych okręgowych delegować swoich zastępców. Zdaje mi się, że jeżeli ustawa szkolna to przewiduje, to chyba życzy sobie, aby ci nauczyciele wybrać mogli istotnie te osoby do których mają zaufanie, których nauczyciele pragną. Tymczasem pewien inspektor posunął praktykę swoją tak daleko, iż widząc, że osoba, której sobie w Radzie szkolnej okręgowej nie

życzył, ma wielkie szanse przejścia, kazał przez osobę zaufaną temu kandydatowi powiedzieć, że jeżeli od kandydowania nie odstąpi, to on się postara, aby go spensyonowano, a to z powodu, że przekracza 60-ty rok życia, kandydat ten jednakowoż ustąpić nie chciał, więc przed wyborem inspektor osobiście lub przez osoby zaufane nakłaniał nauczycieli do głosowania za osobą, która mu była miłą; jednych nauczycieli straszył, drugich kaptować usiłował, posługując się środkami wprost wstrętnymi. Rzecz się jednak nie udała, bo wybrano tego, kogo sobie pan inspektor nie życzył. Wówczas inspektor głosił, że on się o to postara w Radzie szkolnej krajowej, ażeby delegata tego — a był to bardzo wytrawny, stary, tęgi pedagog i dyrektor, nie zatwierdzono.

Ten sam pan inspektor poczuwa się do nieomylności w każdym kierunku. Zdanie jego musi być prawdziwe, nie wolno oponować, chociażby ta opozycya zasadzała się n. p. jak w tym wypadku, na przedstawieniu dobrze umotywowanego wniosku podczas obrad konferencyi dyrektorów zwołanej z polecenia Rady szkolnej krajowej przez inspektora w celu uregulowania nauki dopełniającej. Jeden z uczestników konferencyi przedłożył umotywowany wniosek, który jednak intencyom inspektora nie odpowiadał. Zebrane grono, wniosek ten przyjęło, a kiedy nazajutrz wnioskodawca przyszedł do inspektora w interesie służbowym, inspektor przyjął go w biurze bardzo niełaskawie, pięściami bił o stół i wrzasnął: „Wyście się zmówili, ażeby mi opozycyę robić, ja opozycyi nie zniosę, ja opozycyę złamię!“ Sądzę, że w tym wypadku wypowiedzenie swego zdania na konferencyi chyba opozycyą w znaczeniu oporu przeciwko ustawom szkolnym nazwać nie można. Było całkiem zwykłem spełnieniem obowiązku ze strony owego członka konferencyi, bo na to go wołano, aby radził wspólnie z innymi. A że radził dobrze, najlepszy dowód, że sprawę w myśl uchwalonego na konferencyi jego wniosku władza wyższa zatwierdziła. Zresztą więksi już dostojnicy i silniejsi Panowie, niż ów inspektor, fakt istnienia opozycyi nietylko uznali, lecz z nią nieraz i liczyć się muszą, jest więc nadzieja, że i owa wielkość może zechce nabrać innego w tym kierunku pojęcia. Pożądana owa bezstronność w traktowaniu objawia się u tego pana w ten sposób, że tych, o których przypuszcza, że mu są niechętni, traktuje jak owego wnioskodawcę wprost brutalnie, tych zaś co mu są mili, uprzejmością z całą słodkością obiecuje im, a nawet daje rozmaite rzeczy, a o ile braknie posad, często im przysparza zapomóg, naturalnie nie z własnej kieszeni. Przymioty przeto wymagane na stronie 59 instrukcyi od nauczycieli, jak zdolność panowania nad sobą, uprzejmość połączona ze statecznością i powagą, dalej bezstronność, ciekawy znajdują objaw w tym właśnie inspektorze. Niechęci swej umie on n. p. nadać i wyraz taki, że na zebraniu prywatnem — no tak przy taroku lub wiście głosi, że tę a tę kierowniczkę musi spensyonować, a posadę jej, nadać tej a tej osobie. Przychodząc następnie do szkoły tej właśnie kierowniczki, odbywa konferencye z naucielkami na którą kierowniczki, choć była w szkole, wcale wie zaprasza. Otóż jeżeli co, to takie postępowanie zupełnie ustawie się sprzeciwia. Innym typowym objawem, już tym razem z nazwiskiem, bo to było drukowane publicznie — działalności inspektorskiej jest okólnik do nauczycielstwa inspektora w Horodence, który odczytam. (Czyta):

„W dniu 16 września 1902 przypada dzień Imienin naszego najlepszego Szefa c. k. Starosty JW. Pana Kornela Strassera, prawdziwego przyjaciela i opiekuna nauczycielstwa, odczuwającego z niem każdą radosną chwilę, a w smutku i nieszczęściu spieszącego nietylko z ojcowską radą, ale i z pomocą tak materyalną, jakoteż moralną. Za tę prawdziwie ojcowską opiekę nad nami Szef nasz najukochańszy ma w sercach naszych niewygasłą miłość i wdzięczność, aby zaś i po wielu latach Szef nasz drogi mógł sobie przypomnieć i twarze osób serdecznie go kochających, przeto podpisani postanowili wręczyć Mu odpowiedni album z fotografiami grona nauczycielskiego całego powiatu. Aby zakupić stosowny album, każdy z nas jak jeden mąż nadeszle najpóźniej do 10. lipca 1902 na ręce Jana Serafina, kierownika szkoły męskiej w Horodence kwotę 2 koron, oraz zobowiąże się dostarczyć dobrze wykonaną fotografię do końca sierpnia b. r.; lub też oświadczy chęć przybycia na oznaczony dzień do Horodenki celem fotografowania się po umówionej cenie. Chcąc zapewnić dostarczenie na czas fotografii, każdy z Panów i Pań koleżanek, zawiadomi bezwłocznie Włodzimierza Kaszyckiego, kierownika szkoły żeńskiej w Horodence, czy dostarczy zaraz fotografii, czyli też zdecyduje się polecić wykonanie fotografii fotografowi, wskazanemu przez komitet.

Komitet: Józef Krukowicz c. k. Inspektor szkolny okr.; Wł. Kaszycki, Michał Berlas, Jan Serafin, Józef Zaborski.

I cóż panowie na to? Czyż nie jest to objaw serwilizmu, *»wie er im Buche steht?«* Czy nie zawiera akt ten wszelkich znamion presyi urzędowej, skoro podpisał go ck. inspektor okręgowy Józef Krukowicz, skoro wyraźnie pisze, że każdy z nas jak jeden mąż nadeszle dwie korony i dostarczy foto-

grafii ewentualnie zjawi się w Horodence do fotografowania.

Jako haniebne nacechować muszę takie wymuszanie pieniędzy od biednych nauczycieli na imieniny, starosty; chcąc wierzyć, że tenże chociażby posiadał wszystkie wymienione cnoty, z pewnością z tego postępowania inspektora zadowolony nie był.

Czy inspektor wierzył, że nauczyciele ze „szczerością i otwartością“ wyraz dali swoim uczuciom?

Mieli co prawda nauczyciele sposobność okazania jednej cnoty, mianowicie odwagi nie wzięcia udziału w doniosłej tej manifestacyi, lecz zdaje mi się, że okazanie tej cnoty bardzoby im było mogło wyjść na złe.

Dokąd roszczenia p. inspektorów sięgają, chcę dalej przedstawić na jednym przykładzie, który był traktowany po imieniu i nazwisku na Radzie miejskiej w Krakowie. Rozchodzi się o okólnik starosty Fettera w Myślenicach który odczytam (czyta):

C. k. Rada szkolna okręgowa L. 928 Myślenice dnia 22 sierpnia 1902.

„Do wszystkich zarządów szkół myślenickiego okręgu szkolnego, odnośnie do uchwał konferencyi nauczycielskiej, dotyczących zewnętrznej formy, wypracowań pisemnych uczniów, tudzież wprowadzenia jednolitego nakładu zeszytów szkolnych we wszystkich szkołach od r. sz. 1902/3 poleca się zarządom szkół, aby poczyniły odpowiednie starania i zaopatrzyły dzieci w zeszyty, wydane nakładem firmy „Jana Fischera i Sp.“ Rynek Pałac Spiski w Krakowie, przyczem zauważa się, że żadna inna firma tego nazwiska, jakoto istniejąca w Krakowie w Rynku przy linii A—B lub też przy ulicy Grodzkiej nie posiada równie dobrych i wymogom szkolnym odpowiadających zeszytów każdy bowiem egzemplarz zaleconej powyżej firmy zaopatrzony jest okładką twardą, ochronną bez podwyższenia ceny.

Za wykonanie niniejszego rozporządzenia czyni się pp. kierowników szkół odpowiedzialnymi.

Przewodniczący i c. k. starosta Feter mp.

(P. ks. **Stojałowski.** Musiał dostać rebuchem)! Tem gorzej, jeśliby tak było, ale choć tu nie jest podpisany inspektor, należy jednak przypuszczać że tego „dydaktycznego“ okólnika z pewnością bez wiedzy inspektora starosta byłby nie wydał.

Rzecz byłaby śmieszna, gdyby nie była tak gorsząca. A więc dla myślenickiego powiatu zeszyty mają dzieci kupować w Krakowie u pewnej firmy, innych zaś zeszytów używać nie wolno?

Wykształcenie szkolne, jak poleca Rada szkolna krajowa, a jak każdy z nas dosadnie czuje, ma wyrabiać i uczucia etyczne. Ne ale donosicielstwo a etyka to są dwie, zdaje mi się, wcale różne rzeczy, a jednak są inspektorowie, którzy donosicielstwo nietylko że tolerują, lecz wprost do niego zachęcają. Donosiciele lub donosicielki, zagadnieni, przez kolegów o to niecne, niekoleżeńskie postępowanie, twierdzą raz, że inspektor jest tak dobrym ojcem i opiekunem nauczycieli, że przecież trzeba, aby o wszystkiem wiedział co nauczyciele robią!

Innym razem tłómaczenie tak wypada znowu, że donosicielka oświadcza, iż sama nic nie donosi, ona tylko przychodzi do inspektora, on o wszystko jej się wypytuje a ona tylko odpowiada.

(Głos: tylko?) Tak jest, tylko. W obec takiego stanu łatwo zrozumieć fakt następujący:

Dwie dyrektorki spotykają się na ulicy jedna z nich była na arkuszu proskrypcyjnym inspektora. Druga prosi tamtej, żeby się na nią nie gniewała, że z nią publicznie rozmawiać nie będzie, mógłby się bowiem o tem dowiedzieć albo nawet zobaczyć to inspektor.

Proszę panów! Że się jednostki nauczycielskie pod takim naciskiem z góry — na szczęście tylko takiej średniej góry inspektorskiej okręgowej — nareszcie nakłonić dadzą do takiego brzydkiego postępowania, można ostatecznie zrozumieć, żaden jednak człowiek z charakterem tego nie pochwali. Że atoli takie postępowanie, inspektorów jako reprazentantów władz, zamiast podnieść w nauczycielstwie poczucie godności osobistej i godności stanu, stwarza tylko demoralizacyę stanu nauczycielskiego, i źle oddziaływa na całe szkolnictwo w kraju, to nie ulega wątpliwości żadnej.

Wiem, proszę panów, że za moje przemówienie, może mnie spotkać zarzut bardzo bolesny, mianowicie że przemówienie to obniża poziom dyskusyi budżetowej, gdyż odnosi się do rzeczy, które ktoś może nazwać drobnemi.

Uważam je jednak za ważne, bo oświetlają warunki, w jakich nauczycielstwo — pomijając nędzną płacę — żyje. A przecież nawet suchy kawałek chleba inaczej smakuje, stosownie do tego, czy go się posypie solą, czy popiołem.

Scenę, jaka zaszła między owemi dwiema niewiastami, mogę może podnieść do

wyższego poziomu, przez to, że ją porównam ze sceną, która zaszła we Wiedniu.

W komisyi szkolnej Rady państwa traktowano sprawę ustawy dyscyplinarnej dla nauczycieli, a mianowicie punkt, że zapatrywanie polityczne nauczyciela nie powinno dawać powodu do dyscyplinarnych dochodzeń. Podczas dyskusyi zaznaczono, że tak się istotnie dzieje i jeden z członków komisyi szkolnej, poseł socyalistyczny podniósł, że mu p. Pernersdorfer opowiadał iż razu pewnego nauczyciela, chciał do niego przemówić. Nauczyciel jednak bardzo zaczął się wypraszać aby publicznie tego nie robił, bo to może mu u możnowładców w ratuszu wiedeńskim zaszkodzić.

Zaprzeczono temu wprawdzie ze strony kilku obecnych posłów, należących do stronnictwa rządzącego we Wiedniu, i twierdzono że nikt tego przecież nie będzie podnosił.

Na to pozwolę sobie scharakteryzować pewną korespondencyę umieszczoną w „Czasie“ jako sprawozdaniu z posiedzeń Rady państwa, gdzie i o mnie mowa. Pisał wtedy „Czas“ poseł Górski przemawiał w Radzie państwa, Rotter umieszcza się naprzeciw niego (widocznie aby go lepiej słyszeć) koło Rottera umieszcza się Daszyński i coś szepcze mu do ucha, Rotter uwagę Daszyńskiego z widocznem przyjmuje zadowoleniem.

O ile znam usposobienie „Czasu“ wobec mojej osoby, a zwłaszcza o ile pamiętam ów bardzo wielką szlachetnością tchnący artykuł pod tytułem „Złoty kołnierz i socyalizm“ odnoszący się do mnie, wolno mi wątpić, żeby korespondencya ta z parlamentu miała na celu dopomódz mi w mojej karjerze urzędowej, obywatelskiej albo politycznej. Osiągnęła jednak ta korespondencya jedno, i za to jestem „Czasowi“ wdzięczny, mianowicie to, że moja, już i tak dość gruba skóra, jeszcze się o drobną cząstkę milimetra wzmocniła; ukłócia już nie działają, a przed uderzeniem śmiertelnem, mam nadzieję, potrafię się zawsze obronić.

Wysoki Sejmie!

Zaznaczam raz jeszcze, że nie wymieniam obecnie wszystkich nazwisk, ani nie mnożę faktów, których mam moc wielką; gotów jestem to uczynić później, o ile się stosunki później nie poprawią. Rzecz to przykra, lecz na ciężką chorobę silnego potrzeba lekarstwa, a raka nie wyleczy maścią śmietankową. Przechodzę do sprawy innej.

Wniosłem dziś do Wysokiego Sejmu petycyę Towarzystwa szkoły ludowej, które już po raz piąty prosi o przyjęcie szkoły imienia Tadeusza Kościuszki w Białej na fundusz krajowy. Cchcę w kilku słowach skreślić potrzebę uwzględnienia tej prośby. Przedewszystkiem chcę zwrócić uwagę na frekwencyę szkoły, która w latach od 1898 do 1902/1903, wynosiła kolejno 356, 408, 370, 401 i 443 uczniów. Frekwencya jest więc bardzo pokaźna i zasługuje na to, aby kraj szkołę tę na etat krajowy przyjął. Towarzystwo szkoły ludowej wydaje dziś na tę szkołę bardzo wiele, bo przeszło 22.000 koron rocznie, otrzymuje wprawdzie znaczną subwencyę od Sejmu, mimo to ciężar finansowy jest bardzo wielki.

Jeżeli Towarzystwo szkody ludowej będzie uwolnione od tego ciężaru, ma zamiar w Leszczynie tuż obok Lipnika pod Białą, założyć na wiosnę polską szkołę ludową bardzo potrzebną, skoro ta miejscowość liczy 80% ludności polskiej. Jeżeli ukrajowimy szkołę Bialską to założenie nowej szkoły na owych kresach wkrótce nastąpi.

Na zakończenie mego przemówienia wspomnieć muszę jeszcze o sprawie bardzo ważnej Hałcnowa, w której posłowie Demel i Haase na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej dnia 18. grudnia wnieśli interpelacyę do prezydenta ministrów. Najważniejszy ustęp tej interpelacyi, pozwolę sobie odczytać w języku niemieckim. (Czyta):

„Vor Allem war den polnischen Hetzern der deutsche Ortsname „Alzen“ ein Dorn im Auge. Nachdem jahrhundertelang dieser Name gebraucht und auch im Amtssiegel geführt worden ist, nachdem bisher die staatlichen Behörden an dem ausschliesslichen Gebrauche desselben in Urkunden, Aufschriften, Wegtafeln und dgl. nicht nur niemals einen Anstand genommen haben, sondern diesie Ortsnamenbezeichnung auch selbst bis in die letzten Jahre amtlich gebraucht und somit auch als berechtigt anerkannt haben, soll auf einmal die Gemeinde gezwungen werden, ihren deutschen Namen „Alzen“ abzulegen und sich der bisher gar nicht bestandenen und niemals gebrauchten Bezeichnung „Hałcnów“ bedienen.

(P. **Kolischer**: Słuchajcie!)

Zaciekawiła mię ta sprawa, zacząłem się interesować nią i wydobyłem kilka ciekawych dat, któremi chcę się z panami podzielić.

Najprzód mam tu przed sobą akt pod nazwą Landtäflicher Auszug itd. z roku 1856, który zawiera daty z czasów od roku 1778 aż do roku 1856. We wszystkich dokumentach, nawet niemieckich, wszędzie mówi się Hałcnów, a nigdzie Alzen. A co najdziwniej-

sza, nawet w roku 1848, t. j. w epoce ostrej germanizacyi. Ale najbardziej charakteryzuje rzecz następujące pismo Wydziału Rady powiatowej bialskiej, wystosowane do Zwierzchności gminnej w Hałcnowie, które to pismo zaprzecza wprost twierdzenia pp. Demla i Haasego. Pismo to pozwalam sobie odczytać. (Czyta):

„Do Zwierzchności gminnej w Hałenowie!“

Wydział powiatowy zauważył, że tamtejsza Zwierzchność gminna używa od pewnego czasu pieczątki urzędowej z napisem „Alzen“, gdy poprzednio nazwisko gminy na pieczątkach urzędowych zawsze opiewało „Hałcnów“.

Okoliczność ta dała już wielokrotnie powód do zażaleń, a nawet do rekryminacyj w Sejmie krajowym na posiedzeniu grudniowem 1901, nadto stanowi okoliczność ta przedmiot częstych wytykań w dziennikach krajowych, zwłaszcza w ostatnich miesiącach.

O ile wykazują najdawniejsze akta i dokumenta, to urzędowa nazwa gminy zawsze opiewała „Hałcnów“, nie „Alzen“.

I tak:

1) Księgi tabularne we Lwowie zawierają wpis z roku 1798 w księdze Nr. 50, str. 439 opiewający, że wieś Hałcnów w cyrkule niegdyś myślenickim, obecnie wadowickim, stanowi własność (wówczas) Michała Pruszyńskiego.

2) W tychże samych księgach zapisany jest dekret i mandat egzekucyjny byłego Trybunału lubelskiego z roku 1785, dozwalający egzekucyi na majątek tabularny Hałcnów.

3) Metryka indywidualna pożytków gruntowych, założona w roku 1820 w celach wymierzenia podatku gruntowego zawiera nazwisko gminy w brzmieniu i pisowni Hałcnów.

4) Gdy z końcem ośmnastego a początkiem dziewiętnastego stulecia nie było jeszcze odrębnego w Hałcnowie probostwa, i wieś ta z dawnym kościołem należała do parafii rzym. kat. w Komorowicach, wówczas nazwa wsi tamtejszej, oraz kapelanii w licznych z owego czasu pochodzących dokumentach opiewała zawsze Hałcnów.

5) Urzędowy akt erekcyjny kapelanii miejscowej na samodzielne probostwo z roku 1829 podaje nazwę gminy i parafii w brzmieniu i pisowni Hałcnów i zawiera nadto wzmiankę, że patron i dziedzic wraz z gromadą gminy Hałcnów przyczynili się do zebrania funduszów na utworzenie samoistnego w gminie tej probostwa.

6) W licznych rezolucyach, uchwałach i orzeczeniach z czasu przed rokiem 1860, wydanych przez sądy, rządy krajowe i prokuratorye skarbu, a dotyczących kościoła i szkoły miejscowej, nazwa gminy opiewa zawsze Hałcnów.

7) Władze administracyjne, sądowe i skarbowe, zarówno krajowe, jak i powiatowe wymieniają gminę tamtejszą zawsze pod nazwą Hałcnów.

8) Księgi tabularne sądu obwodowego w Wadowicach, oraz księga gruntowa, rustykalna c. k. Sądu powiatowego w Białej, zawiera tylko nazwę Hałcnów jako nazwę urzędową tamtejszej gminy.

9) Wydane wskutek najwyższego postanowienia cesarskiego z 19. stycznia 1853 i 22. maja 1853 Nr. 10 Dz. u. p. p. rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 24. kwietnia 1854 Nr. 111 Dz. p. p. dotyczące politycznej i sądowej organizacyi Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i Księstwami Oświęcim i Zator, które to rozporządzenie podpisane jest przez ówczesnych ministrów: Bacha, Kraussa i Baumgartnera, podaje w oryginale urzędowym niemieckim nazwę gminy w brzmieniu Hałcnów bez dalszego jakiegokolwiek dodatku.

10) Wiadomą powszechnie jest rzeczą, udowodnioną licznemi kontraktami i dokumentami, że aż do roku 1875, a nawet jeszcze w latach późniejszych istniała i używaną była w gminie tamtejszej pieczątka urzędowa z napisem „Wieś Hałcnów“, oraz druga pieczątka urzędowa z napisem „Gmina Hałcnów“.

Ponieważ wedle ustaw obowiązujących zmiana nazwy gminy jako jednostki administracyjnej, ze względu na wielce doniosłe konsekwencye ze zmiany takiej dla stosunków prawa publicznego i prawa prywatnego wyniknąć mogące, jedynie tylko za zezwoleniem c. k. Ministerstwa po wysłuchaniu zdania naczelnego rządu krajowego i władzy autonomicznej krajowej nastąpić może, a Wydział powiatowy o zezwoleniu takiem nie ma żadnej wiadomości, przeto wzywa się Zwierzchność gminną o wyjaśnienie, na jakiej zasadzie i z jakiego powodu prawnego używa w pismach urzędowych pieczęci gminnej w innem brzmieniu, a nie w takiem, jakie ustawami dotychczas obowiązującemi jest przepisane.

Dotyczącego sprawozdania oczekujemy do dni 14-tu.

Z Wydziału Rady powiatowej w Białej 15. marca 1902".

Mam jednocześnie przed sobą oryginalny niemiecki Reichsgesetz-Blatt, w którym nazywa się ta miejscowość Hałcnowem. Te raz pozwolę sobie odczytać odpowiedź Rady gminy na otrzymany reskrypt Wydziału Rady powiatowej bialskiej. (Czyta):

„Hałcnów dnia 9. kwietnia 1902.

Do Wydziału Rady powiatowej w Białej!

Odnośnie do szacownego pisma z dnia 15. marca b. r. L. 26 S. IV. donosi się, że

Zwierzchność gminna używa w pismach urzędowych, oraz urzędowej pieczęci gminnej (Alzen, a nie Hałcnów) od czasu urzędowania byłego naczelnika Andrzeja Olmy, t. j. od roku 1898, który jedną pieczęć zmienił z napisem Alzen, drugą znów zostawił z napisem Hałcnów, którą Zwierzchność gminna teraz znów używa. Tak samo zmienił napis (szyld) nad kancelaryą gminną Hałcnów na Alzen.

Zwierzchność gminna.

A co najciekawsze, pieczęć niemiecka brzmi: „Gemeinde Amt Hałcnów".

Późniejsza Rada gminna w Hałcnowie, pismem z 23. września 1902, prosi Wydziału powiatowego o korespondowanie niemieckie. Teraz jednak już miejscowość i pieczęć gminna brzmi „Alzen". Wydział Rady powiatowej pismem z 4. października odmawia tej prośbie i zaznacza, że językiem urzędowym Rady powiatowej jest język polski. Zarazem Rada powiatowa zawiadamia o tej sprawie Wydział krajowy i Namiestnictwo i prosi, aby te władze wobec agitacyi niemieckiej zajęły się uregulowaniem tej rzeczy.

Obie te władze milczą.

Dnia 10. listopada 1902 ponawia urząd gminny w Alzen swoją prośbę do Wydziału powiatowego, aby korespondencyę z nim prowadzono po niemiecku, gdyż inaczej będzie musiał „das Schriftstück retourniren".

(P. Kolischer: To nie do uwierzenia, słuchajcie).

Wydział Rady powiatowej energicznie prośbie tej odmawia, a zarazem przesyła zagrożenie i ostrzeżenie przed szkodliwemi dla gminy następstwami w razie dalszej prowokacyi.

Wydział Rady zwraca się ponownie z prośbą o interwencyę do Wydziału krajowego i do Namiestnictwa, ażeby zapobiedz dalszym skutkom agitacyi.

Merytorycznej odpowiedzi Rada powiatowa dotychczas nie otrzymała; odpowiedź bowiem Wydziału krajowego jest tylko odpowiedzią natury formalnej.

Z przedstawienia powyższego wynika, że Rada powiatowa bialska zrobiła w tej sprawie, wbrew różnym uwagom niekorzystnym nawet w dziennikach polskich, jakoby obowiązku swego w tym kierunku nie dopełniła, wszystko, co do niej należało, odniosła się do naszych władz autonomicznych i rządowych, jednakże dotąd nie znalazła poparcia.

Żaden więc zarzut Rady powiatowej bialskiej trafić nie może.

(P. ks. **Stojałowski**: Obecnej Rady powiatowej!) Tak jest, obecnej! Milczenie zaś obu najwyższych władz w kraju może owym „hecerom" niemieckim dać powód do tłumaczenia tego milczenia wedle swojej myśli, bo powiedzieć mogą, skoro Rada powiatowa bialska nie znajduje u tych władz naczelnych posłuchu, nie musi mieć słuszności, a więc słuszność jest po stronie hecerów niemieckich.

Proszę panów! Może z Nowym rokiem będzie lepiej, a obie władze poczują się w obowiązku przyjścia z pomocą Radzie powiatowej w Białej. W walce bowiem z Niemcami na kresach, skoro każdy ma obowiązek twardy a święty robić ze wszystkich sił, co tylko może, to nie mniejszy obowiązek mają ci, co władzę w kraju dzierżą. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski**. Wysokij Sojmo! Ja peredowsim nim swoji usta otworju, muszu podiakowaty tak JE. Marszałkowy, jak i Wam Wysoko poważani Panowe, szczośte mene dopustyły do hołosu.

Syła Wasza, Panowe, jest duże wełyka. Ne znaju, czy na świti jest regulamin, kotryjby tilko wiasty dawaw komu, jak własne nasz regulamin naszomu Marszałkowy hałyckomu, ne znaju, czy jest jeszcze jakij kraj, hdeby bilszist buła tak sylna jak u nas, wsio jest w Waszoj syli i mohłyśte mene ne dopustyty do hołosu, dlatoho uznaju Waszu błahorodziist i diakuju Wam peredowsim, za toje, szczośte mene nyni do hołosu dopustyły.

Dalsze zasterehczy sia muszu protyw tomu, bud'toby ja obstrukcju chotiw prowadyty, bo wże teper pyszut' o meni czasopysy

polski znany „obstrukcyonista ruski“. A preciñże ja i w litnij sesii żadnoi jeszcze ne prowadyw obstrukciji.

Bo i jakażto buła obstrukcya? Jesły p. profesor Milewskij skazaw, szczo fakta nawedeni p. Korołem należat do interpelacji, tak ja zaraz druhoho dnia pospiszyw z interpelacju z pryczyny nadużyt' wyborczych w 36 powitach. Jesły dalsze posoł Bohaczewskij wnis interpelacju, to sekretar Bohaczewskij maw obowjazok siu interpelacju widczytaty (Wesołość).

I toje Was Panowe hniwało, a toje buło tilko neporozuminie. Ja zaraz weczer baczyw, szczom ja u Paniw łaski ne maw i zaraz dekotri panowe poczały kryczyty na mene i demonstraciji meni robyty. Położenie p. Marszałka buło duże trudne. Tut' ja sekretar należu do prezydyi i pan marszałok powynen buw mene braty w oboronu. A z druhoji storony ne chotiw p. Marszałok Was sobi zrazyty. Doperwa posoł Huryk stanuw w mojej oboroni i Panowe sia trocha uspokoiły z kotroji pryczyny ja jemu składaju podiaku.

Dalsze ne buło obstrukcju toje, szczom wyskazaw w besidi szkilnoj. Musiwjem skazaty wsio, szczom znaw, a czy se jest obstrukcya? Musiwjem nawesty fakta, szczoby besida moja buła gruntowna. A wproczim Pr. Ks. Pelczar takoż duże krasno promowlaw ałe dowho, takoż p. Rutowskij promawlaw duże harno meni sia tii besidy duże podobały, ałe dowho, a preciñ nikto ne kazaw szczo ony prowadiat obstrukciju, tilko ja. Jesłym ja howoryw dowsze i nawiw fakta, to se takoż ne buła oastrukcya. Ja choczu, szczobyśmo sia porozumiły i to tak dusza z duszeju (Wesołość).

Ja otże Panowe, ne robyw obstrukcju, chotiaj ne każu szczo obstrukcja ne buła uzasadnena i żałoby ruskoho naroda ne buły uprawneni.

Ja polskich dnewnykiw ne czytaju, ałe czuwjem, szczo oden dnewnyk polskij napaw nawet na naszoho archipastyra Szeptyckoho za jeho jak dnewnyk każe zahadkowe zachowanie sia pidczas ne uzasadnenoj obstrukcji ruskoi. Jesły pastor ujmuje sia za wowciamy swoimy, to i my powynny ujmaty sia za naszym pastorom i pewna, szczo taka newynna napast' nemyło mene ditknuła.

Skazano szczo obstrukcja jest neuzasadnena. Not jak se można skazaty? Naszy obstawyny su toho roda, szczo nasza obstrukcja bułaby uzasadnena i duże uzasadnena tak z pryczyn narodnych, jak i z pryczyn moich osobystych.

Ja ne budu w dałeki wiky siahaw, w desiatky i sotky lit bo tu treba historyju jak najgruntownijszu istoriju znaty, a zresztoju uczynyw se poperednoji sesiji p. Mohylnyckyj. JE. p. Bobrzyński w widpowidu skazaw: „Do czego wasza nienawiść doprowadziła?“ Jakyj toj pan Bobrzynskyj mudryj! Czomu win swoi hrichy ne rachuwaw, a łysze czuży.

(P. **Stojałowski.** Win dobre rachuwaw.) Ja ne budu w dałeki czasy siahaw, ałe w nedałeku mynuwszist' i uzasadniu pidstawu do obstrukciji ruskoji z narodnych i osobistych pryczyn.

Pryczyny narodni. Proszu wziaty słowo „autonomia“ „wyodrębnienie Galicyi“, to słowo czastijsze sia w besidach waszych powtorjaje. Ja toto wyjaśniu.

(**Głos.** To z tamtej strony to słowo padło).

P. **Bohaczewski.** A perepraszaju.

Marszałek. Proszę szan. mowcy trzymać się regulaminu i mówić zwrócony do Marszałka, a pp. posłów proszę, by nie prowadzili z mowcą konwersacyi w toku mowy.

P. **Bohaczewski.** Na czimże ja skińczył? (Wesołość). Aha, na autonomii. Autonomia, — he, he, meni ona duże podobaje sia może hde w innych krajach. Ałe u nas, w Hałyczyni, autonomia znaczyt widdaty ciłe panowanie w ruky polskoji szlachty.

A rozszyrenie autonomii znaczyt, szczo ona chocze nad inszymy partyamy polskimy ta ruskimy panowaty, dysponuwaty i ne maty żadnoj kontroli z Widnia nad soboju. Tak ne ide.

Teper woźmim dalsze uzasadnienie ruskoj obstrukcyi. To projekt kolonizacyjnyj posła Hupki, z kotrym ja duże dobre żywu, ałe ni z projektom ino z p. Hupku. (Wesołość). Ałe projekt toj je zabójczyj dla Rusyniw, win ne maw na cili szczastie i rozkisz selan ruskich ałe szkodu i znyszczenie. Może ja toho projektu kol. Hupki ne zozumiw tak jak p. Hupka, toż skażu, w czim ja wydżu nebezpeczeństwo.

Projekt kol. Hupki maw wnesty nepodilnist' chłopskich gruntiw. Jesły na jakimś chłopskim grunti jest 10 bratiw to najstarszyj brat maw maty prawo posisty wsio, a druhi majut ity w świt.

Sprawdi daśt' win im 5 abo 10 zł., ałe na dowho toto wystarczyt i na szczo? Sami skażit? (Wesołość).

Wydyte, szczo projekt Hupki jest szkodływyj; win nazywaje sia chłopskim majoratom, bo najstarszyj buwby jakby majorom

(wesołość) a mołodszi, wid odnoho tata i mamy rodżeni niczo ne małyby. Buwby toto udar dla chłopa; ałe tohdy panowe małyby tanioho robitnyka, kotroho potrebuwałyby.

Takij projekt sotworywby bidu i nenawyst' takyj projekt poróżnywby chłopa z chłopom, brata z bratom i takij projekt wytworywby wełyke czysło proletarjiw, żebrakiw, abo utikajuczych do Ameryki, abo hynuczych hołodowoju smertiju.

Ja łysze czoho ne możu poniaty? P. Hupka należy do stronnyctwa konserwatywnoho, czy katolickoho, czy to w zahali do prawyci. A tu bułaby woda na młyn socyalistom. Skażu szcze z jakoji pryczywy obstrukcyia ruska je uzasadnena. Ruskij narid płatyt kruwawyj hrisz podatkowyj i może chotity i jakuś swoju wolu maty. Ałe tu howoryło sia: „zrobi się z wami lub bez was". Tak i tut Ruskij narid wnis tysiacz protestiw ne nadarmo.

Rik mynaje a Wydił krajewyj bere toj sam projekt ałe inakszе ho chrestyt i nazywaje rentowoju posiłostoju. Renta, rozumiju pożyczka — i piśla toho bułaby komisya złożena z 6 czy 7 członiw, kotra małaby ti pożyczki rozdilaty. Zdawałoby sia, szczo toj zakon postanowłenyj dla dobra ruskoho naroda. Ałe 1° kotryjś z paniw, zdaje sia p. Pilat, wymowyw sia na komisyi szczo to maje cil kolonizacyjnu. Zresztoju teper wsi dnewnyki polski, osobływo *Słowo Polskie* howoriat majże w każdim czyśli o kolonizacyi wschidnoj Hałyczyny. Protyw tomu projektowi buły petycye i protesty, a wy mymo to znow choczete tym uszczasływyty ruskij narid protyw jeho woli.

Szczo obstrukcya ruska je uzasadnena, toho dokazuje projekt, kotryj ne wyhasł w hołowach hde-kotrych paniw, projekt Dunajewskoho o zbirnych hromadach, a mandatorach. Znaju, szczo panowe ne zwynuły szcze horuchwy ne dały za wyhranu. Piśla toho projektu taka rada okružna składałaby sia z 10 członiw, 6 wybyrałyby hromady czerez swoji starszyny, 3 obszary dwirski, okružnyj wijt nazywaw by sia naczalnykom i mihby buty wybranyj z poza rady, a odnoho imenowawby starosta. Projekt toj szkidływyj takoż dla Rusyniw.. Bo napered potrebuwawby wełyki koszta. Obrachowano, szczo zariad odnoj zbirnoj hromady kosztowawby 2000 zł. a wsi zbirni hromady w odnim powiti kosztowałyby 75.000 zł. riczno. Dalsze zrobyłoby sia zamiszanie i wieża wawyłońska, bo chłop kołyby maw sprawu, to musiwby ity do starszyny, widty do naczalnyka, do mandatora; wid Anny do Kajafy. W kińcy, jest toj projekt nesprawedływyj bo na 1000 chłopiw prypadaje 6 miśc a na 3—4 dwory 3. W kińcy toj projekt chocze toj narid ruskij z ostatnoho prybiżyszcza t. j. hromady wyrugowaty. Protyw tomu projektowi buły petycye i protesta, panowe na razie utychły ałe ne dały rozumijeś za prohranu. A czy to pryjemne dla naroda ruskoho?

Dumaju tak, chto płatyt podatki toj może maty jakyi hołos i wolu i chotity abo ne jak gazda w swoj chati.

To uzasadnenie z pryczyn narodnych A teper z osobystych. (Głosy: Bardzo ciekawa rzecz).

Ja wże wid małoji dytyny dywyw sia na krywdy moho naroda, szcze moho otcia jak pry wyborach braw uczast to odnoho razu żydy zamknuły jeho w traficzyni na 2 kluczy, druhoho razu hołowniu wsadyły do sołomy na wozi, to znowu szyłamy kołoły. A zrobyły to z poruczenia tych, szczo wybory prowadyły. A pry wyborach w r. 1897 5 lit tomu — do rady derżawnoi i wtohdy mene takij żyd na sali wyborczoj nohu kopnuw, szczo nosyt siu rewerendu. I to buw ne jakyj bud' żyd, szczo nycz do straczenia ne maje ałe persza osoba w miści, propinator. To ważyło sia hopnuty mene za to, szczom pry tych wyborach buw za kandydaturoju p. Mohilnickoho.

Wy panowe wydyte jeho tutka, ja dumaju, szczo na nim ne ma nycz złoho. Ja sam pryhaduju sobi, jak dr. Mohilnickij howoryw w litnij sesyi w proświci to panowy z tamtoj storony gratułowały i z pryznaniem, howoryły „a warto posłuchać, rozumne słowa".

Ot i ja chotiw rozumnyho słowa posłuchaty w r. 1897 a za to toj żyd mene kopnuw. Teper zważite moi panowe: ałe szczo Sejm maje do toho?

Ja do żyda ne maju racyi, ałe buw tam komisar c. k. starostwa p. Gawiński. O to tęgi ptaszok! A jakij chytryj! Małyj, nosyt faworyty i rudyj. Dla charakterystyki skażu takij wypadok: Pryjichaw win raz do Polanyci, de buw ferwalter Hryniewicz. Toj hryniewicz kupyw konia wid żyda.

Gawiński pryichawszy do neho ohlanuwszy konia skazaw mu: „Toj kiń do niczoho, ne warto sia dywyty". Na tretyj deń kupyw toho konia Gawiński. I toj Gawińskij jakyj je w prywatnych sprawach takyj i w publicznych.

Otoż ja każu p. komisarowi Gawińskomu: Ot toj czołowik kopnuw mene na sali wyborczoj, wziawjem jeho za ruku i każu: o toj. A win — dobre żyje z żydom, ani ne pis, ani pary ne pustyw z ust. A teper wybory do sojmu w r. 1901!

Ja chotiłbym delikatno howoryty, ałe tu muszu wże skazaty odnu duże trafnu prypowidku rusku: Jak kto plune, to ne powynnen toho złyzuwaty. (Wesołość).

Komitet centralny polski, kotrij jest tutky najwyższoju instancyju i pod kotrym pidlahaje Namistnyctwo widdaw obwid dolinański Rusynam. Jak widdaw, to po szczo sia dalsze wtruczaty?

Ałe to tak kożdyj innyj tilko ne Bohaczewskij. Gawińskij sam my skazaw, bo win dopuskaw sia nadużyt i pered wyboramy i sekatury po wyborach: „niech się ksiądz nie dziwi, że rządowi musi być jeden kandydat miły, a drugi niemiły; no i dlatego stara się rząd, ażeby tego niemiłego odsunąć a miłego przeprzeć. Jakżeż to zrobić? Woła się pana wójta i powiada się mu. I co ksiądz powie? On kiwa głową, że zrobi, a przyjdzie do wyborów, głosuje na księdza".

Teper szcze do p. dr. Kozłowskoho. Ja skazaw wże w litnij sesiji, szczo jeśm z rewerencjeju dla dr. Kozłowskoho i ne dywiu sia i ne boroniu, szczo win Polakiw organizuje.

Ałe prosywbym, szczoby riwnoprawnist' buła, szczoby riwno traktowano pana Kozłowskoho jak i księdza Bohaczewskoho. Tymczasom na żal tak ne jest!

Pered kilkomo litamy chotiwjem urjadyty ciłkom newynni polityczni zbory. Ja sajmyw fiakra i pojichawym do pana marzałka Rady powitowoi, pana Waligórskoho i proszu jeho: „Niech pan będzie tak dobry i mnie odstąpi salę rady powiatowej na pounfne zebranie za zaproszeniami", — a win za to skazaw: „jak wie ksiądz dobrodziej, tu araz interpelują, chciałbyw wiedzieć, jaki program tego zebrania będzie". Ja jemu widpowiw: „jak ma być poufne zebranie, to nie mogę powiedzieć programu". Win dalsze: „a kto zwołuje?" — „ja" — „jeżeli ma być mowa o polityce, ja nie mogę na to pozwolić" — „panie marszałku — każu: jak jest politycznoje zibranie, to musyt buty mowa o polityci. Jak pan Marszałek nam nie da sali, to pójdziemy do żyda". — „Ja zwołałem radę powiatową, gdzie jest dość Rusinów i sprawa będzie zadecydowaną".

Na tim sia skińczyło, szczo na 3 dni pered zboramy, każe pan Waligórski, szczo koneczne jest żadanie, szczoby na tych zborach buło prynajmnij trech Polakiw.

Tak sia stało zi mnoju w Dołyni. A teper seho roku toj sam pan Waligórskyj w tij samij sały Rady powitowoi w Dołyni urjadżaje dla pana Kozłowskoho i obidi zbory.

(Poseł **Kozłowski**: Ja program przedłożyłem).

Na tych zborach padkano peredwsim na to neszczastie, szczo w Ruskim powiti wyjszow posoł ruskyj a buw tam takoż komisar ze starostwa, opysanyj mnoju p. Gawińskyj, kotryj skazaw: „Panowie! zabieram głos, wprawdzie ja wysłany, jako komisarz rządowy, ale nie jako Komisarz rządowy przemawiam, lecz jako Polak. W tym powiecie moglibyśmy być silni, gdybyśmy się zorganizowali. Duchowieństwo ruskie śpi, nic nie robi, jeden Bohaczewski się rzuca, tego trzeba osłabić, trzeba zniszczyć".

I mene moi panowe maje tiszyty takie traktowanie? Wproczim ja ciłkowytoi paraleli ne roblu, bo to taksamo, jak kołybym ja pryjichaw w krakiwskij powit, jak pan Kozłowski w dołyńskij.

Takoż napomknu o ks. Wołczu, protyw kotroho imenowania my protestowały, no takoż daremno (pan prezydent Płażek jeho znaje).

Otóż toj Wołcz w internati św. Jozafata urjadyw obchid pamiatky listopadowoho powstania i na tij ricznici maw wzywaty do spilnoho diłania mołodeży oboch narodnostyj, szczoby żaden tretyj ne wmiszaw sia, a tym tretim maje buty wideńskij Rjad.

A szczo każe stanisławiwska gimnazya.

Ałe jak każu ja pomymo ciłkowytoho uzasadnenia obstrukcyi prowadyty ne budu. Chotiwbym tilko chot' paru słowamy panu Abrahamowyczowy widpowisty, a chot' ho nema w pałati, to win sobi to widczytaje w protokoli.

Choczu mowyty pomałeńku, szczoby panowe stenografy se dobre napysały, a może i panowe Polaki lipsze zrozumiły, może bilsze im na serce upade moje słowo i wydast' jakyj owocz.

Wysokij Sojme! Strajky rilnyczi w kraju naszim wybuchły jeszcze pidczas poślidnoji sesiji sojmowoji i my ne powynny buły rozjiżdżaty sia do domu, ne połahodywszy toji sprawy gruntowno i sprawedływo.

Stało sia odnakoż ciłkom protywno, myśmo sia rozjichały w liti, łyszywszy sprawu strajkowu ne połahodżenu, bo do połahodżenia ja to ne czyślu, szczo p. Łoś wyjszow na estradu i wyhołosyw, szczo płatnia robitnyka jest duże pyszna i szczo win powynen buty neju zadowołenyj.

Tymczasom w korotkim czasi obniaw strajk 24 powitiw, 500 hromad i 300.000 ludej.

Rozumije sia, szczo i połahodżenie toj sprawy stawało sia z kożdym dnem trudnijsze. Czotyry dni zaniała ta sprawa takoż wideńskij parlament. Muszu pryznaty, szczo ja duże toczno ślidyw i pylno czytaw protokoły stenograficzni. Odnakoż w kincy pryjszowiem do toho sumnoho pereświdczenia, szczo tiji besidy tych paniw z polskoho Koła zamist' sprawu załahodyty, jeszcze bilsze ju zaostryły i jeszcze bilszu propast' meży narodom polskim i ruskim wykopały. Muszu skazaty, szczo takoż dnewnykarstwo polskie nikym a nikym ne pereszkodżene (ruskie buło a priori konfiskowane) ciłkom nesprawedływo, nebezpeczne i szkodływe stanowyszcze zaniało i misto opiniu publycznu uspokoity, szcze buntowały protiw Rusynam, chot buły i polski hromady strajkujuczi. A wżeż piśla hadky polskoho dennykarstwa buło to ciłkom nemożływe, ne mysłyme i ne łyczujucze, szczoby jakiś duchownyj, czy to polskij czy ruskij, widważyw sia po storoni ludu stanuty. I tij agitacyi polskoho dnewnykarstwa dały sia steroryzowaty dejaki odynyci z polskoho duchoweństwa jak n. p. ks. Domaradzki z Dunajowa, kotryj na propowidy skazaw ślidujuczi słowa (czyta):

„W Piśmie Swiętem są słowa Chrystosa o tem jak pewien właściciel winnicy godził robotników do swojej winnicy. Jedni przyszli prędzej a drudzy później, ale gospodarz wszystkim jednakowo zapłacił po groszu, a grosz znaczył tyle, co 25 ct. u nas, tego więc widzicie ludzi: że sam Chrystus pan ustanowił płacę robotnika 25 ct. (Głosy: Oho! oho! Wtedy centów nie było!)

Marszałek: Proszę nie przerywać mowcy

P. **Bohaczewski.** (dalej): ksiondz Tymoczko w Toporowi kazaw szczo nijakoho zakonu koalicyjnoho nema. Ksiądz Sztyzak w Zołoczewi na propowidy tych szczo sztrajkuwały nazywaw drabamy a sztrajk buntom. ksiądz Korzeniowski z Terebowli wykłykowaw z ambony, „dla tych łajdaków, którzy sztrejkują, postawi się na polu wysoką szubienicę i na niej będzie się ich wieszać.

Ja maju encykliku Swiatijszoho Otca sławno teper ponujuczoho papy Lwa XIII rerum nowum; w nij znachodyt sia takij ustup: (czyta):

„No na w siakij słuczaj wydymo jasno to, na szczo wsi zhodżujut sia, szczo potreba skoro i uspiszno zaopikowaty sia lud'my najnyższoi klasy, pozajak najbilsza ich czas't' pozistaje nesłuszno w nuždennim i neszczasnim położeniu. Bo koły mynuwszoho stolitija zistały zneseni dawni cechy remisnyczi a na ich misce ne postawłeno żadnoi ochorony i koły sami ustawy i zakony publyczn pradidnu wiru załyszyły, dijszło powoły do toho, szczo osamotneni i bezboronni robitnyky z czasom widdani zistały neludzkosty kapitalistiw i neobuzdannij zachłanosty konkurentiw. Zło pobilszyła żarłoczna łychwa, kotra chotiaj neraz osudżena sudom cerkwy, to takoj lud'my łakomymy i korystolubywymy szczoraz w innim wydi używaje sia; do toho pryczyniaje sia, szczo produkcya i weś handel majże zibrały sia w rukach nemnohych tak, szczo horstka zamożnych i duże bohatych nałożyła majże newilnycze jarmo na bezkineczne mnożestwo ubohych. Dalsze w tij encyklici, JE. pozwołyt' szczo pereczytaju, znachodyt' sia ustup, szczo widnosyt sia do posidacziw zemskich majetkiw (czyta):

„Tojeże jest prawdywo ohydnym i nelndzkym, nadużywaty ludej jakoby riczej dla zysku i ne cinyły ich bilsze jak łysz tilko, o skilko majut fizyczni syły. Takoż prykazuje sia, szczo należyt maty wzhlad na ubohych, na ich religiju i dobra duchowni. Protoje należyt do paniw zarjadyty, szczoby robitnyk w widpowidnim czasi widdaw sia pobożnosty, ne wystawlaty czołowika na pokusy poroku i powaby do hricha: i ne widwodyty jeho nijakym czynom wid dbania o domasznych i wid starania sia o oszczadnist'. Dalsze ne nakładaty bilsze praci jak możut znesty syły, ani takyj rid praci, kotryj ne hodyt sia z wikom i połom. Meży najbilszi że obowiazky paniw należyt osubływo toj, szczoby kożdomu daty toje, szczo słuszno jemu należyt sia. Wprawdi, szczoby ustanowyty słusznyj sposib zapłaty należyt uważaty na mnohi riczy. No w zahali naj bohaczi pany pamiatajut, szczo dla swojej korysty utyskaty potrebujuczych i nuždennych i z czużoho nedostatku pobyraty : sk ne pozwalajut ni boži ni ludzki prawa Oszukowaty że koho w należnij zapłati, jest wełykym hrichom wopijuczym do neba o pimstu. Nakoneć powynni majetni sumlinnu wysterihaty sia, szczoby ubohych ne krywdyty w ich oszczadnostiach, ni syłoju ni chytrostiju, ny łychwiarskymy sposobamy a to tym bilsze, szczo tii ne sut dostatoczno obezpeczeni protyw krywd i bezwzhladnoho postupowania i ich majno powynno uważaty sia tym bilsze netykalne, czym ono bidniejsze. Szcze paru słiw, szczo sia widnosiat' do prawytelstwa, zara pereczytaju, wże ne po łatyni, bo panowe znajut, szczo perewodu ne fałszuju (czyta): „Wprawdi należyt świato zachowaty prawa kożdoho i właśt' publyczna maje usuwaniem i karaniem krywd staraty sia, szczoby kożdyj swoje posidaw. No pry zaszczyti praw prywatnych należyt maty osobływo wzhlad na najnyzszych i bidnych. Bo

klasa bohatych obezpeczana swoimy zasobamy mensze potrebuje ochorony publycznoi; ubohij narid nezabespeczyj nijakymy zasobamy, najbilsze opyraje sia na opici derżawy. Protoje powynna derżawa obniaty swojeju osobływoju starannostiju i opikoju zaribnykiw, bo ony należat do masy bidnych.

To ja z encykłiky Papy nawiw a z toho wydyte, że żaden świaszczennyk, żaden duchownyj, żaden, kotryj pryznaje sia do imeny katołyka, ne maw prawa w toj sposib wystupaty i sprawu w toj sposib traktowaty. Wproczim i w jewanhełyju czytajemo: „Pryjdit do mene wsi, trużdajuczi“ a chto je bilsze trudiaczyj, chto obtiażenyj bilsze tiaharamy jak lud roboczyj? A preciń panowe: może słusznost' maw pan prokurator bereżańskij Rojeckij, kotryj skazaw po rozprawi, że panewe didyczy sut słuhamy słuh swoich i najneszczasływszymy sotworinjamy na świti. Może maw słusznist pan Gniewosz u Widny, kotryj zapewnyw, szczo kożdyj pan na kożdim morgowy tratyt 6 zołotych riczno. Może słuszniśt maw pan Abrahamowycz, kotryj nyni skazaw, szczo pryczynoju wseho buła sztuczna agitacya?

Szczoby otże to wsio rozślidyty, ja sia podczas żniw udaw do powitiw, strejkom obniatych i buw ja w 20 hromadach Terebowelskoho i Husiatyńskoho powitu. Tam zrobyw ja paru spostreżeń, kotri przeciń sut' charakterystyczni, kotri preciń sami za sebe howorjat i kotrimy ja, sine ira et studio, jak to je mojem zwyczajem, podiłyty sia choczu z toju Wysokoju Pałatoju.

Możeby Ekscelencya p. Marszałok zwoływ łaskawo pererwaty teper zasidanie?

Głosy. Prosimy mówić dalej.

Marszałek. Jest jeszcze dość wcześnie, proszę dalej mówić.

P. **Bohaczewski.** Ja budu dalsze howoryty.

Pryczynoju strejkiw buła jak sam prezydent ministriw w Widniu pryznaw, nużdenna płatnia i ekonomicznyj wyzysk narodu. Toje udowodniu, jesły dopowniu i poprawlu dostatoczno wykazy poodynokych besidnykiw pidczas streikowoi debaty u Widny. I tak zaczynaju wid pana Dr. Körbera; win skazaw, szczo płatnia robitnyka wynosyt najnyższe 20 grejcariw, najbilsze 1 koronu. Podywit sia, oto maju tut tabelu, hde jest spysana i poriwnana płatnia denna zaribnykiw u wsich, hde ja buw hromadach.

Otże proszu, pidczas tych strejkiw buw ja w 20 hromadach, no nihde ne spotkaw ja płatni 50 krajcariw a nawit 40 grejcariw denno. A najnyższa płatnia 20 grejcariw maje sia odnosyty do mużczyn, żeńszczyny poberały 18—8, pohonyczi 10 grejcariw denno; kromi toho nastawnyky były i poszturkowały ich ciłyj deń kilko samy chotiły a szkolari w Myszkowciach, w husiatyńskim powiti, poberały 6 grejcariw za ciłyj deń za sadżenie horochu w poły. Druhyj pan Mojsa — skazaw, szczo w ciłyj Hałyczyni wże takij patryarchalnyj zwyczaj, że pany dajut tak wid jaryny jak wid ozymyny 10-tyj, 11-tyj snip, a łysze wyniatkowo 12-tyj.

Tymczasom zastaw ja łysze 3 hromady, w kotrych robitnyk distawaw 10 snip wid ozymyny, wid jaryny 12, 13, 14 i 15, a nawit w Łaskiwciach terebowelskoho powitu snip 16.

Takoż Pan Mojsa kazaw, szczo za wykopanie bulby dawało sia czast' 10 i 11. Na żal taku płatniu zastaw ja łysze w 5 hromadach. Natomist' w 15 za 8 miszkiw 3 topki soły t. j. 30 grejcariw, po 4 grejcary wid miszka, za 7 miszkiw 3 topky, za 2 miszky 1 topku soły. Na hotowi hroszi 7—4 grejcary wid miszka. Ałe jakij to buw toj miszok!

Teper prychodżu do najważnijszoi riczy. Hirka buła taja zapłata; hirkij snip, hirka ta bulba. Wypłata widbuwała sia albo szczo misiacia, albo w nedilu, tak że bidnyj selanyn ne buw w stani do cerkwy pijty i swoich religijnych potreb zaspokoity.

Teper pry dowerszowaniu uhody, selane duże na usunenie toho łycha nastawały, no pany ne chotiły. Otóż primirom w Brykuły powitu terebowelskoho każu do pana Kruszyńskoho, starosty, nechaj win wpłyne, aby didycz Somerstein to usłowije wypownyw, no starosta każe: „co ja poradzę, co ja poradzę“. Otóż tak wyhladały na punkti nedili tii buntownyki selane. Snip wyznaczaw ekonom z najhirszoho zboża a zaribnyk ne mih pry tim buty prysutnyj. Krom toho ne śmiw chłop zabraty swoju czastku pered tym, nim pan pozwozyw do domu wse swoje zbiże, tak że ne raz łuczało sia, szczo ti kopy zaribnycki musiły czekaty do biłoho śnihu, doky chudoba, szczo na sterny pasła sia wseho zaribku ne poroztiahała.

Nawit' teper pomymo uhody strejkowoi pani Rogalska z Chmieliwky łyszyła wytyk na poły do zymy i ciłyj zarobok robitnykiw ciłkowyto zihnyw. W kińcy musiw zarobnyk riżnymi darunkamy kupowaty łasku ekonoma. I tak w Brykuły i Słobidci Strusiwskij musiły robitnyky panu didyczowi Somersteinowy ciłkom zadarmo w samyj najhorjaczijszyj czas skosyty 50 morgiw koniczyny. Ekonomowy musyt zanesty zaribnyk kurku, husku, kaczku a w Myszkowyciach, Husiatyńskoho powitu, musiw kożdyj zaribnyk daty $1^1/_2$ grej-

cara wid kożdoi kopyci skoszonoji i to ne łysz swojei ałe i pańskoi.

Bulbu netilko tra buło wykopaty, ałe i do jamy zsypaty a preciń selanyn chot'by jak sylnyj, ne mih sam oden toho zrobyty i dlatoho musiło do 1 miszka 2 i 3 z chaty wychodyty i małeńkoju zapłatoju diłyty sia. Pan Daszyńskij pokazowaw chlib czornyj jako strawu ruskoho chłopa, ałe ja skażu: szczasływyj buwby toj selanyn, żeby zawse chot' takoho maw chliba. Widoma to ricz, szczo nasz selanyn po bilszoj czasty ne żywyt sia chlibom ałe plackamy wiwsianymy albo kukurudzianymy, a czasom i tych nema.

O tim jak sia panowe ze służboju obchodiat, dowodyt fakt jakyj meni podały selane w powiti Terebowelskim. Iwana Burmasa parobka dwirskoho w Brykuły Nowij, obyw Motio Szarf 20/I 1893 tak szczo toj okaliczіw. Burmas pizwaw jeho do sudu w Terebowły. Ałe tam jeho skazały łysze na 8 dni aresztu i 14 złr. kary. Iwanowy Burmasowy wydała sia taja kara za łehka, bo win zistaw kalika i dlatoho win wnis rekurs i zażadaw za swoje kalictwo 250 zł. I znajete Panowe szczo wyrekursowaw? To, szczo pererekursowaw swij majetok i to w koryśt toho Motia Scharfa, kotryj jeho okaliczyw. Toj Burmas je nyni i żebrak i kalika i widstraszajuczyj prymir, szczo to znaczyt do dwora na służbu najmaty sia.

Abo tomu rik śmijałyśte sia Panowe jak p. Staruch wnis interpelacju z powitu pidhajeckoho, jak tam buło opysane, szczo toj distaw stilko a stilko bukiw, ta a ta stilko i stilko, to a to stilko i stilko bukiw, szczo oden pobytyj w toj sposib, szczo 1 sidaw na hołowu druhij na nohy itd. No i za toje tomu Tabenckomu wołos z hołowy ne upaw. (Głosy: Czy tam też był żyd?) Ni tam buw Tabenckij, win oczewydno ne je żydom!...

Na tim ne koneć. Starostwa, urjady podatkowy i Rady powitowi doprawlajut' swoje. Prytim muszu zwernuty uwahu, ne tak jak dowho chotiwbym, ałe chot' korotko kilkoma słowamy na sprawu komisji serwitutowych, jak to ony urjadowały.

Rozumije sia, szczo ne perejdu kożdoj hromady, chotia kożda z nych maje swoju historju, tilko perejdu try dominia: Lisko, Rożniatiw i Dołyna.

W Lisku o skilko sobi pryhadaju buw włastytełem graf Edmund Krasickij. Otoż toj Krasickij umyrajuczy, złożyw testament, kotryj pozwołyt JE. p. Marszałok tu widczytaju, jako duże charakterystycznyj.

Toj testament je złożenyj w Sanoku w aktach c. k. Sudu czysło IV. 24/94 i je z daty 29/12 1880. Zwuczyt win tak: (czyta):

I. Jest wolą moją, aby zwłoki moje były pochowane w kaplicy przezemnie na cmentarzu w Bachorcu wymurowanej. Bliższe szczegóły o pogrzebie moim, któren chcę, aby się jak najskromniej odbył i aby duchowieństwo ob. grecko katolickiego t. j. ruskie, żadnego w temże nie miało udziału, w kodycylu zostawionym dokładnie opiszę. Lisko dnia 29. Grudnia 1870.

II. Dodatkowyj kodycyl z daty Lisko dnia 11. Serpnia 1891:

Wyraźną wolą moją jest, aby pertraktacyę majątku i wszystkie prawne wymagania sądowe czynności nie oddawano Panu Kukurewiczowi, gdyż jako Rusin mógłby jaki wyraz polski nie we własnem znaczeniu zrozumieć, zresztą zawsze był mi nieprzyjaznym i moim przeciwnikiem. Wkładam obowiązek na żonę moją i synów, aby uprosili czy to pisemnie, czy także osobiście Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, aby do wyż wymienionych czynności delegował p. Adamskiego c. k. Notaryusza w Baligrodzie, lub gdyby on był przeszkodzonym, którego z obtaryuszów w obrębie Sądu Sanockiego funkcyonujących, byle Polaka obrz. łaciń. Wymagam także, aby duchowieństwo Ruskie w pogrzebie moim tak w Lisku i Bachorcu udziału nie brało i żadnych spiewów ruskich nie było...

III. Z dodatkowoho kodycylu z daty Lisko dnia 17. Czerwnia 1892:

na jednego zostaje jeszcze miejsca, którego trzeba osadzić, oczywiście Polaka w Bezmihowej dolnej trzeba się starać, aby Polacy kupowali grunt:

Nareszcie będzie można z Po ków osadzić...

Ja dlatego te pola od Woli odłączył i przyłączył do Posady, aby dzieci polskie z tych osad nie były zmuszone chodzić do szkoły, jak będzie na Woli, bo będzie Ruska a Posada przyłączona do Liska ma szkołę polską. Polonizować trzeba Huzele, Bezmihowę dolną. Posada, Huzele należą do szkoły w Lisku, a Bezmihowa, gdyby miała szkołę w Lisku, toby była polską, ale jeżeli połączą górną, toby element ruski przeważał, ale koniecznie trzeba się starać, aby szkoła była z językiem wykładowym polskim. W Posadzie z osadnikami już jest połowa Polaków, w czem moja zasługa, żem pola Szubienia do Posady przyłączył. W Huzelach powiększają się polany, trzeba Polakom ile można pomagać, dając drzewo na chałupy, choćby tylko komornikami byli, to powoli i grunta dokupywać

będą. W Bezmihowej projektowałem, aby szkoła była dla Bezmihowy dolnej i Jankowiec i chałup Łukawicy na Debrach, toby wtedy trzeba dać na szkołę pole l. 799 część 802 coby uczyniło $1^1/_2$ morga. Te trzy wsie dadzą się łatwo polonizować. Łukawicę także polecam; tam nieco trudniej, ale chłopy są cywilizowani i już jest 13 Polaków. Na gruncie kupionym w chałupie skarbowej mieszka i używa ją Wicek German, gdyby chciał przejść na chałupę ojca, to tam także koniecznie Polaka osadzić.

Z dodatku do toho z dnia 22. Grudnia 1892. Dowiedziałem się, że Rusini chcą kupować dominikalny plac naprzeciwko Starostwa, któren zasadzony brzostami, otóż wyraźną moją wolą jest, aby ten grunt nie był sprzedanym. Wyraźnie postanawiam, aby jeżeli moi spadkobiercy, lub ich prawnonabywcy jakie realności w mieście lub grunta wiejskie sprzedawali, aby sprzedawali tylko Polakom obrz. łać. z tym samym obowiązkiem na tych częściach ciążącym.

IV. Z dodatkowoho kodycylu z daty Lisko dnia 31. Czerwnia 1893.

Polecam synom moim, aby w razie gdyby notaryusz miejscowy był Rusin, aby prosili Sąd obwodowy, aby wyznaczył do robienia pertraktacyj notaryusza Polaka z pomiędzy notaryuszów w jego obrębie czynnych. Także wyraźnie rządam, aby w pogrzebie moim przy obrzędach czy to w Lisku, czy w Bachorcu nie było ani śpiewów ani ceremonij ruskich.

Z dodatku do toho z dnia 1. Czerwnia 1893. tylko, iż w razie mej śmierci może robić pertraktacye Pan Notaryusz Jurkiewicz choć Rusin, ale synów wychowuje w obrządku łacińskim.

V. Z dodatkowoho kodycylu z daty Lisko 7. Hrudnia 1893.

Kasa lub Fundacya pożyczkowa Polska imienia Tadeusza Kościuszki.

Z tych powyżej wyznaczonych pieniędzy przeznaczam dla gmin Manasterca 500 zł., Bezmihowy dolnej 450 zł., Łukawicy 350 zł., Posady Liskiej 150 zł., Huzela 250 zł., Weremień z Łączkami 250 zł., Sukowate 350 zł., Kamionki 200 zł., Bachorzec 500 zł., Podbukowina Połkowa i Słonna razem 150 zł., Poraż 200 zł. co razem czyni 3.350 zł. jak wyżej. Główne warunki są, aby pożyczki były udzielane gospodarzom religii rzymsko katol. Dalej zapisuję Radzie szkolnej miejscowej w Porażu 350 zł. na zakupno za procenta drzewa na opał szkoły. Tak samo jeżeli szkoła Bezmihowy dolnej, której erekcya teraz jest w trakcie, będzie szkołą z językiem wykładowym polskim, na ten sam cel co w Porażu zapisuję rocznie 350 zł.

VI. Z dodatkowoho kodycylu z daty Lisko 9. Żowtnia 1894.

Dziś jeszcze dodaję, starajcie się u Sądu obwodowego w Sanoku, aby wyznaczył do robienia po mej śmierci pertraktacyi spadku Polska notaryusza, albo Lisowskiego z Baligrodu, albo Narajewskiego z Dynowa, aby Polak zarobił.

Otoż majete Panowe jawnyj dokument polskoi agressywnosty, polskoi hakaty, polskoi netolerancii, neterpymosty i neumołymoi nenawysty do nas.

Boż ja dumaju, szczo jesły my sia tu rozprawlajemo, to to dije sia za żytia, ałe dumaju, szczo smert powynna to wsio uspokajaty, a tu toj Krasickij postanawlaje, szczo po jeho smerty ruskie duchoweństwo ne może braty w nabożeństwi uczasty.

Testament robyt pan Krasickyj i łyszaje w spadszczyni dla rusko katołyckoho duchoweństwa pohordu; dla ruskoho narodu szowinizm; dla ruskoho ludu wykorinenie, ekonomiczne i kulturne znyszczenie. Ne ma szczo kazaty. Harni chrystiańsko katołycki pohlady, harna chrystiańsko katołycka nauka!.. Rozumuje sia, szczo taka wola predsmertna ne zistała bez naślidkiw. Wże w r. 1899 wybuchła jakaś sprawa serwitutowa, kotru Krasickij rozumuje sia nazwaw rewolucyijeju, a druhij raz wybuchła w r. 1901 sprawa, kotra doweła do smerty kilkoch newynnych selan, poranenia kilkoch i uwiaznenia 25 newynnych hospodariw.

Pryczynoju tohoż buło se, szczo pered komisieju serwitutowoju Krasickij hdejaki parceli zapysaw na sebe, kotri należały do selan

Piszło o toje, szczo w Monastercy mały selane prawo pasty w lisi, kotryj buw ich z dida pradida i nawit Krasickij im toho prawa ne supereczyw. Wijszło odnak w zwyczaj, szczo „dobri lude“ „dobromu panu“ widrablały za toje 8 dnej i tak buło aż do roku 1901, koły nahło syn Krasickoho zaczaw niby porjadkuwaty swoi dobra i ne puskaw selan wprost tam, hde ony pasły, tilko kazaw im płatyty. Ony sia wzboroniały, a tohdy Krasickij widnis sia do starostwa w Lisku, de buw o skilko sobi pryhaduju starosta Szawłowskij, a komisar Czepielowskij. Szczo dalsze sia stało znajete Panowe, komisar distaw plenipotencju, szczoby tuju sprawu serwitutiw połahodyw, ałe ne w dorozi prawa, ałe w dorozi manlicheriw i żandarmiw. Tii żandarmy pidpywszy sobi po dorozi, na własnych hruntach selan i pasowyskach wy-

striłyły na bezboronnych ludej, dwoch tiażko ranyły, dwoch łehko a 25 selan uwiazyły, a szczo ony buły newynni, to najlipszyj dokaz na to, szczo to buw szkandał, je wyrok sudowyj.

Postawłeno tam 74 pytań i wsi tii pytania 12 sudiiw odnohołośno zapereczyło, se znaczyt, szczo wynu ich zapereczeno 888 hołosamy.

Tak sia połahodyła sprawa serwitutowa w dominium w Lisku, z tym małym dodatkom, szczo ti, kotri buły najbilsze wynni i stały sia pryczynoju chłopskoi smerty, do żadnoj ne buły potiahani odwiczalnosty. A teper prychodyt moi panowe dominium Dołyna. Mihbym nawesty wsi hromady w powiti dołyńskim, ałe woźmu na prymir łysze 1 hromadu Ilemie w dołyniańskim powiti, a takoż w dołyniańskim sudowym okruzi. Jak tam sia widbuwała taia serwitutowa komisja, to możu na prymir skazaty, szczo za budowlu widstupyw skarb chłopam, hromadi parcelu cz. kat. 2451, ałe widstupyw w takij sposib, szczo sporyj kuseń pryswoiw z hory i z dołu tak, szczoby do toj parceli dostupu ne buło.

Dalsze moi Panowe, za prawo paszenia w lisi skarbowym dała kamera hromadi parcelu 2470 (Słobużna) parcela 2475 (Roztoky), 2476 (Kruhło), 2474 (Scijło), 2477 i 2478 (Sołonynka). No za to napasływym sposobom wytoczyła hromadi prowizoriju na parcelach 2485/35, 2485/40 i pryweła hromadu do toho, szczo ta za swoju własnist' zobowiazała sia płatyty 101 K. 69 h. riczno. A teper dominium Rożniatiw. Tut toj dominii — prekonywujemo sia — kilko to pry wyl upi serwitutiw czysłeno za derewa tak opałowoho jak i budulcewoho. JE. P. Marszałok pozwołyt meni proczytaty z toho kontraktu ślidujuczyj ustup. (Czyta):

„Cenę sąga w latach normalnych przyjęli znawcy na 60 centów, zatem roczny pożytek powyżej obliczony przedstawia kwotę 255 złr. 87 ct., a odpowiedni kapitał 5.117 zł. 40 ct. z tej sumy wypada podług ilości uprawnionych na gminę Janówkę 453 zł. 11 ct., Lecówkę 488 zł. 66 ct., Dubę 648 zł. 56 ct., Jasienowiec 737 zł. 41 ct. i t. d. Przystępując do obliczenia rocznego pożytku z prawa paszy, ustanowili znawcy cenę cetnara siana w latach normalnych na 15 ct".

Otże wydyte panowe, szczo pry serwitutach rachowano cetnar sina 15 k., a siażeń drow 60 kr. A w Suchodoli powit Dołyna czysłeno siażeń drow 14 kr. Ałe naj pany teper chłopam po tij cini derewo prodadut. Ta koby to choć można jeho distaty. A to na Podilu chłop zarobyt 20 kr. denno, 1 okołit kosztuje takoż 20 kr., a pry 1 okołotni może sobi selanyn załedwo trochu bulby zwaryty. Howorju wse to, bo kwestya serwitutowa dijstno, jak kazaw pan Namistnyk w swojej „Gazecie Narodowej", błyskawicznie światło rzucała" na sprawu strajkowu.

Ot na prymir w hromadi Brykuły nowij, mały hromadiane żal do dworu z pryczyny stawu, a preciń wodu Pan Bih dla wsich sotworyw. Imenno znowu tutki skarb neprawno zaitabulowaw sobi toj staw, a hromadjane na pyśmi sia ne rozumijut i jak persze tak i potom moczyły konopli w tym stawi. Tymczasom teperyszniyj possesor Kon zaboroniaje ludiam wody i ne pozwalaje moczyty konopel, szczo od wika wikiw im buło wilno (p. Michalski z konopi ryby zdechają). Ne znaju czy sut tam w zahali ryby. Otże tut serwitutowa sprawa wełyku widhrawała rolu w strajkach. No na szczo mnoho howoryty! Jak sia uhody serwitutowi perewodyło, dowodyt czysło procesiw sudowych serwitutowych, kotrych buło 32.000 z tych prohrały chłopy 30.000, prohrały, bo ne wmiły sia boronyty i dumały, szczo sud cisarskij im krywdy ne zrobyt, no rozumije sia w nadijach swojich hrubo sia zaweły. A teper o tak zwanych sztrofach lisowych. Skażu łyszeń o poodynokich słuczajach. I tak w hromadi Ilemie Petro Kizyma zrobyw skarbowy wełyku szkodu, bo zirwaw w lisi skarbowym odnoho odniśkoho hryba.

(**Głosy**: Może muchomora?)

Może buty, szczo i muchomora. I za toho hryba dały mu sztrof 50 centiw. Dumaw, szczo se za wełyka kara i zrobyw rekurs, szczo ho kosztowało 5 złr. tak szczo za oden hryb zapłatyw razom 5 złr. 50 ct., abo na teperiszni hroszy 11 koron.

Czy take bezwzhladne postrowanie z selanamy ne może ich podrażnyty A teper proszu paniw zakon polnyj, abo lisnyj. Jak czyja chudoba skoczyt do lisa, musyt własytel płatyty sztrof. No łuczyło sia selanynowy w moji własnij parochii, szczo baran (perepraszaju paniw za se słowo) iszow dorohoju koło lisa, poneże buło horjaczo, baran 4-ma nohamy staw na dorozi, a hołowu wsadyw pomeży derewa w tiń i za toj tiń musiw chłop daty 2 złr. (Wesołość).

(**Głosy**: Już dość).

Możete Panowe pijty spaty, koły choczete, ja ne maju pretensji, szczobyśte mene słuchały.

Szczo do tych sztrofiw, jest jakaś konfrontacja, ałe ona na żal skazaty łyszeń selan krywdyt. Po persze pryjizd takoho komysarja na konfrontacju potiahaje duże wełyczezni koszta. Pryjiżdżaje komysar, stiahaje 50 abo i 100 ludej, a koszta komisyjni stiahaje duże

wełyki. Maju tut w rukach kartky, pakwitowania na popłaczeni sztrofy i na koszta ko komisyjni. I tak Marunia Djakiw zapłatyła widszkodowania 20 centiw, a kosztiw komisyjnych 40 ct. Teodor Djakiw za odszkodowanie 1 złr. 40 ct., a za koszta komisyjni 2 złr. 40 ct. i t. d. ne choczu nadużywaty terpeływosty Paniw nawedeniem inszych prymiriw, szczobyśte ne kazały szczo znow wedu obstrukcyju.

A teper sposib postupowania pry tych komisjach. Szczo jakij poberežnyk skaže, to wsio prawda, a szczo chłop to ni.

A teper o prawi polowania i o szkodach za zwirynu. Otże lude płaczut, ruki łamiut, idut do posesoriw polowania, idut do starosty i narikajut, wsio bez uspichu. Z mojej parochii pijszow pered kilku litamy selanyn do starosty, czołowika, muszu skazaty, duże porjadnoho, humannoho, i skażyw sia na szkodu, jaku jemu dyki zrobyły i kotru taksatory hromadzki na 50 złr. otaksowały.

Starosta jemu pojasnyw tak: Jest ustawa, zakon, kotryj każe szczo jesły szkodu zrobyły dyki, to za tuju szkodu nyszczo sia ne należyt, bo piśla zakona łyszeń tohdy należyt sia widszkodowanie, jesły własnytel lisa tii dyki hoduje t. j. jesły wywozyt do lisa kukurudzu abo muku dla dykiw.

Selanym każe: Tabo tii dyki hodujut sia mojeju bulboju, mojeju praceju. Nycz tobi każe ne wdiju. A chto podatok za mene zapłatyt? pytaje chłop.

Tohdy starosta wykydaje jeho za dwery.

I szczo majut lude robyty. Czy majut darmo ity do mista i wertaty z kwitkom. Takyj 1 prymir widstraszaje 100 pokrywdżenych druhych.

I to znowu kydaje błyskawiczne światło na ciłu sprawu strajkiw.

W hromadi Krohulec powita husiatyńskoho żałowały sia meni hromadiane; wsio każut, szczo oremo, szczo zawołoczemo, szczo zasijemo, szczo stanowyt naszu nadiju, wsio nyszczat dyki kozy i z czohoż my żyty budemo?

W toj samoj hromadi Krohulec panuje nezhoda meży hromadoju a wijtom Fediom Starenkim z pryczyny polowych. Wijt imenowaw samowilno sobi polowych nenawystnych dla hromadian a hromada sobi imenowała swoich polowych. Wydił powitowyj zamiśt w sprawu wijty, popyraje znenawydżenoho wijta. (**Głosy**: Co nas to obchodzi).

Możete Panowe pijty spaty, jesły Was to ne obchodyt, nichto Was ne trymaje.

W Wasylkowciach Wydił powitowyj ne tilko utrymuje nenawystnoho hromadi wijta, ałe jeszcze jemu pidnosyt płatniu. Skazaty o tim może p. Paygert, kotryj se dobre znaje. Tam wijtowy pidwyższyły płatniu z 40 zł. na 60 zł, a potom na 80 zł.

Hromada wnesła rekurs do Wydiłu krajewoho, a toj każe, szczo rekurs za pizno wnesenyj.

Abo jak sobi postupyła Terebowelska Rada powitowa.

(P. **Huryk**: Proszu o hołos w sprawi formalnoj).

Marszałek. Nie mogę udzielić p. posłowi głosu, jak długo przemawia p. Bohaczewski.

P. **Huryk**. Ja proszu o hołos łyszeń w sprawi formalnoj.

Marszałek. Podczas przemowy jednego posła, nie mogę udzielić głosu drugiemu posłowi. Gdy p. Bohaczewski skończy, udzielę głosu p. posłowi.)

P. **Bohaczewski**. (dalej) Rozumiju, szczo Starostwo i Wydił powitowyj powynni buty w pewnoj harmonii, z ciłoho sercia ja sobi toho żełaju. Ałe ta zhoda ne powynna ijty tak dałeko, szczeby aż, jak w powiti trembowelskim, p. komisar Szwedzicki meszkaw w pomeszkaniu szpitala powitowoho w Trembowli i niczoho, ani krejcar za toje ne płatyw.

Znaju, szczo p. Marszałok abo i Wicemarszałok powitowyj majut jakiś prawa, ałe tii prawa ne powynny ijty tak dałeko, szczoby jak w Trembowły ks. Korzeniowski zabraw hroszy zibrani na szpital powitowyj i ne zdawaw z toho żadnych rachunkiw.

Precin Wydił powitowyj powynen buty dla hromadian jak tato, jak każut naszi selany.

Otże i teper w takoj prykroj chwyli strejku, misto interweniowaty i ludej prywesty do zhody — to Wydił powitowyj w Terebowły znajete szczo robyt? Oto wydajet widozwu, okólnik, do obszariw dwirskich, szczo jak treba robitnyka, to my wszystkich Mazurów sprowadzimy. Otże ony to własne pidtrymujut tuju nezhodu.

Ne darowały swoho takoż uriady podatkowi. Pered paru rokamy buw w dołyńszczyni egzekutor Warywoda (P. Cieński, Rusyn!) Naj bude Rusyn, to ne zminiaje riczy, ja ne atakuju tutki narodnost, tylko uriad.

Otże toj Warywoda, jak ne buw hospodar w domu, to win rozbywaw dwery, rozbywaw komoru, kołotky wykruczowaw. (Jemu prysiażnyj, kotryj z nym iszow, każe Pane komisaru, bo na seli — jeho komisarom nazywajut) ta szkoda kołodky!) a win na toje, a ktoby tu druhyj raz prychodyw! Takyj samyj, jak toj Warywoda jest jak tu wże kolega Huryk skazaw, w Stanisławiwszczyni nijakij Wolfart, kotryj i duszu z chrestianyna wytiahne, a w Husiatyńszczyni jest znow takyj Wuchacz. Prijszow win w r. 1902 pered Wełykodnem do seła Wasylkiwci rozbywaw kołodky wid skryni, a prijszowszy do

Maryny Hrycak zder z neji paciorki ze szyi, chotiaj sia pokazało, szczo w tim seli jest Maryna Hrycak, kotoraja mała buty egzekwowana, a ne taja, kotroj win zder paciorki.

(**Głos.** Ale była także Maryna!)

Marszałek. Proszę Panów nie prowadzić z mowcą dyskusyi prywatnej!

P. ks. **Bohaczewski** Otże, kożdyj powit maje swojeho Warywodu, abo Wolfarta, abo Wuchacza, abo maje i kilkoch. Jakie rozhirczenie z toj pryczyny jest pomiż selaństwom, to na toje pozwolu sobi paru sliw pereczytaty z łystu, kotryj do mene pysze oden selanyn. (czyta)

Ruskij narod z kożdym dniem bidnije i tota bidnota prumuszuje ludej emigrowaty za hranyciu treba dokoncze rozślidyty dokładno hde poczatok bidi i z widky ona bere sia; a wziała sia do naszoho chliboroba bida tak sylno, szczo nymi łeksze tomu szczo sydyt w kryminali, niż biduomu chliboroboowy. A chto meni ne wiryt, toj raj zapytaje sia perszoho lipszoho wiaznia, koły win distaji chlib a distane widpowid', szczo wiazeń distaje szczo dnia chlib — a nasz chliborob ne wydyt jeho ciłymy misiaciami a miasa nasz chliborob ne jišt' chyba raz w rik i to ne zawse a postil takoż w kriminali lipsza niż u naszoho mużyka. Nasz narid zhołodżenyj i znużdanyj ne może za soboju nohy tiahnuty a naszi polityky howorjat, szczo linywyj i ne chocze robyty.

Otże Panowe! z toho łystu wydyte, szczo z neho wije odno słowo: rozpuka i ne budete sia dywywowaty, szczo lude czepyły sia strajkiw. Ony ne mały nawit czasu perebyraty w sredstwach zaradżenia sobi — i tut taja rozpuka buła agitatorom dostatocznym, wystarczajuczym — i ne treba inszoho szukaty.

Odnakoż ja choczu buty bezstoronnym, i muszu skazaty, szczo pobicz ekonomicznych buły takoż pryczyny polityczni. Tak jest. Ja zwernu uwahu Paniw na toto, na szczo duże bezstronno zwernuw uwahu p. Abrahamowycz w Widny, szczo w tych powitach, de Rusyny sut posły, tam sztrajkiw ne buło, a najbilszy lutyły sia sztrajky w husiatyńskim i zołocziwskim — a to sut powity, de buły najhirszyi nadużytia wyborczi, i de sprowokowanyi wyborci opustyły wyborczu salu. Ałe proszu mene ne łapaty za słowa — i ne buło to tak jak JE. Abrahamycz skazaw, szczo dlatoho buły strajki, bo tam w ruskich powitach Polaki powychodyły; to sia ne tak maje rozumity, tylko maje sia rozumity, szczo rabunok wybirczyj w żywi oczy, podoptanie praw w biłyj deń, jakie zajszło pry poślidnych wyborach w ruskich powitach, ne mohło pozistaty bez naślidkiw, tilko mohło zaważyty, faktyczno zaważyło pry poślidnych sztrajkach.

P. Abrahamowicz każe, szczo p. Korol wzhladno ruskiji posły ne mohły żadnyh faktiw na nadużytia wyborczi wyskazaty. Wydko Excelencya ne pryhaduje, sobi, szczo ja wnis interpelaciju z pryczyny nadużyt' wyborczych z 36 powitiw, a 12 łypnia ja wnis interpelaciju po pryczyni wyboriw w husiatyńskim powiti.

Proszu słuchaty, bo to ricz pouczajucza. Ja pryjichaw do Wasylkoweć w pow. husiatyńskim i spysuju sobi daty statystyczni szczo do strejku. W tim każut meni selany: toj czołowik należyt teper do komitetu wyborczoho i sydiw dla toho w areszti, no mynuwszoho roku win trymaw zo starostoju i u nas pry prawyborach hołosuwaw 14 razy! Ja na to otworyw szyroko oczy, jak to może, buty? A no tak: pryjszow, hołosowaw, potim wernuw sia i znowu hołosuwaw i tak 14 razy! I czy wy hadajete, szczo narod toho ne czuje i ne wydyt? Czy wy hadajete, szczo to naroda ne demoralizuje, szczo narod ruskij żabiaczu krow maje? Wirte moi Panowe, szczo to wsio podkopuje powahu i dowiryy w tych, kotri dopuskajut sia tych nadużyt, t. j. organiw prawytelstwennych. Bo musyt sia sprawdyty posłowycia ruska: kto pod kym jamu kopaje, sam w niu wpade i takoż druha posłowycia: kto sije witer, zbyraje buriu. A wy pry wsich wyborach sijete witer i potim dywujete sia, szczo zirwała sia buria? Ni Panowe ne dywujte sia, szczo burja sia zirwała, ałe szczo ona perejszła tak legalno i spokijno.

Ja sia pytaju, czomu to Starost m buło tak tiażko jakujuś uhodu skłeity? [illegible], z jakimże łycem mih pryjichaty do hromady toj, szczo maw ruki brudnyi i szcze zakrowawłeni od nedawnych nadużyt' wyborczych? Prawda, starosty okazałyś duże dotepnymy, piśla prypowidky: „Jak trewoha to do Boha“ — tak ony piszły do świaszczennykiw i ruskich patrjotiw, szczoby ony pomahały narod uspokoity. Patrioty ruski ne pamiatni na krywdy, podijmyły sia toji trudnoi zadaczi. A jaka buła wdiacznist? W polskich czasopysach nazwały ich agitatoramy, borbifaksami i szczę inszymi nazwamy, kotorych ja, szanujuczy odiż, kotru noszu, ne powtariaju. Boż treba znaty, szczo słowar dnewnykiw polskich pobilszyw sia pry toj okazyi słowamy, kotorych i w korczmi powtariaty sia ne hodyt. Każu, ne wsi dnewnyki polski, a łe po najbilszij czasty. Takoż, z toj wdiacznos ty pojawyw sia projekt, szczoby inteligencju rusku od naroda widorwaty, JE.

p. Abrahamowycz skazaw w Widni i tut nyni: „A uchwała ruskoho narodnoho komitetu!“ Moi Panowe! Uchwała na zbori, ałe ja mawjem czest' prezydowaty 28. grud. 1901, buła duże łahidna — i tak zwuczała: „Narodnyj komitet ruskij wyskazuje konecznist' wedenia borby pry użytiu wsich możływych zakonnych sredstw, ne wykluczajuczy strejkiw i bojkotiw“ — To poslidne buło tilko dodatkowo. Jakże można szczoś za fist wziaty i tak perekrutyty? Jeszcze łahidnijsza buła uchwała z 26. łypnia 1902, kotra zwuczyt: „Wzywajemo wsich i osterihajemo, achowuwaty sia jak dosy ciłkom spokijno, ne stawlaty zanadto wysokich i nemożływych do spownenia żadań, bo tim pewnijsze zmożete wyhraty sprawu“. Czy można buło spokijnijszu wodozwu wydaty? Prawda, szczo ostrijsza jest widozwa z 29. wereśnia 1902 Ałe popersze to buło wże po sztrajkach, po druhe narod buw wże tohdy krajno sprowokowanyj, a po trete świtła prokuratorja tuju widozwu, koby zdorowa skonfiskowała — no, to i szczoż ta rezolucja mohła w kraju złoho zrobyty?

Każut panowe: „Agitatory ruski“. Ałe po persze samy czasopysy polski, wyczyślajut tych agitatoriw na palciach odnoj ruki, bo wsehda każut: Wityk i Budzynowskij, tak szczo to aż do komicznych riczy doweło. Starosta terebowelskij osterih wsi hromady w powiti, szczo sztrajk wykrykały Wityk i Budzynowskij — a ludy dumały, szczo to mowa o wijti z Budzanowa, kotoryj jest duży poriadnyj zi Starostwom durch dück u. dünn trymajuczyj czołowik. Po druhe: wsich agitatoriw aresztowano bezpardonno w czasi sztrajkiw i widsyłano ciupasom. Po trete: szczo wże kol. Huryk skazaw: kto wydiw, szczoby takyj masowyj sztrajk można buło sztucznoju agitacjeju wykłykaty? A po czetwerte: Własne taka agitacja mohła buty kaminiom próbnym. Najby protiw zawołokom agitatorom buły stały oko w oko miscewi didyczi ti, jak sia samy chwałyty z dida pradida dobrodiji naroda, tii posły, kotri chwalat sia zaufaniem poczciwego ludku i najby sia to zaufanie własnu tutka pokazało

Dalsze śmijut sia panowe jak to JE. Abrahamowicz skazał, szczo bajki neimowirni puskały agitatory a narod, temnyj wiryw im. Ałe tu jest kontradykcya, bo panowe chwalut sia, szczo takoż dla szkoły narodnoi duże sia zasłużyły i diłajut, a z widky wziała sia siaja temnota? Podaju otże 2 bajki, kotri kursowały w powiti Terebowelskim duże dotepni. Piśla odnoji wersyi oden ruskij teolog iz Strussowa maw chodyty po sełach sinożatach i polach i maw jakohoś towarysza, kotroho wijskowo perebraw i ludiam predstawław: „Se jest Najjaśnijszij Pan cisar, kotryj żadaje, szczoby strejkowaty i ne popuskaty a chto popustyt, toj zapłatyt karu 20 K.

Druha wersya opowidaje tak: koły wybuchły strajki, to wybuch strajk takoż w odnim seli, de buła wełyka harmonia meże didyczkou a hromadow. Otóż tohdy to selane ubrały sia światoczno i pryszły do didyczki. Pani didyczka uśmichnena wyjszła naprotyw nych i zapytała czomu tak światoczno ubrani i z jakoju sprawoju pryjszły? Lude widpowidajut: My strajkujem. Didyczka skazała: „Ałe ne robit meni wstydu, ta ja was ne krywdyła, dawała zpiże za snip desiatu szaśt'.

Budemo robyły za desiatyj snip, skazała hromada. Ta ja wam — każe dalsze didyczka — krywdy ne robyła i w zapłati hriszmy. Hromada każe my za tu samu budemo robyty zapłatu.

Pytaje w kincy didyczka. Czohoż choczete? Hromada widpowidaje. My strajkujem. Wydyte otże panowe, szczo bajky ti ani nawit' ne pachnut ruskimy agitatoramy, ałe panamy didyczamy i dowodiat o ich złim humori nesohirszij wid agitatoriw ruskych fantazii i ne menczij wid chłopiw ruskych łehkowirnosty.

Cikawa ricz jak sia panowe didyczi zachowały na protyw strejkiw. Oden z husiatyńskoho powitu zaraz perszoho dnia, koły u neho straj wybuch, sprosyw ciłu hromadu na podwirje. Maw win dwir z balkonom, kotryj na dwir wychodyw. Tam 3 osoby wyjszły na balkon. W seredyni didycz, po liwij jeho storoni maty, a po prawij żinka. Perszyj zabrał hołos didycz i skazaw: sprosywjem Was Panowe hromada z pryczyny strajku, ja pryznaju waszi żadania i z ciłoj duszy dawbym kotryj choczete snip, ałe tohdy (tut niby zapłakaw) musiwbym żydam majetok zaprodaty. Potim matir jeho zaczała kryczaty: „a wy siaki, wy taki, to my tu z dida, pradida żywemo, a wy budety teper strajkowaty?! W kincy zabrała hołos żinka, ałe nycz ne prohoworywszy zomliła. Służba prychodyt' zabyraje jeju na pokoi a hromada wzruszena prychodyt druhoho dnia do roboty na toj samoj płatni.

Ne tak zrobyły inni didyczi i posesory. W Myszkowyciach, posesor Scheffer napysaw widozwu do wsich susidnych dworiw, szczoby robitnykiw z Myszkoweć ne pryjmały na żnywa, szczoby do hołodu ich prywesty. W kincy zibrała sia narada do Buczacza, Stanisławowa, Husiatyna i uchwałyła ani na krok selanom ne ustupyty. Meży inszymi postawłeno projekt, szczoby kupyty 2 folwarki i spałyty na postrach chłopam, szczo skorsze pany spalat niż chłopom ustuplat.

Na wsich tych zobraniach buły starosty i ofirowały żandarmiw, wojsko, szczoby panowe ładno sia trymały. Wid toho czasu zaczały sia w polskich czasopysiach pojawlaty peresadni neimowirni wisty z żadaniamy nahłych sudiw, i „stanu wyjątkowoho“. Szczo do mene samoho, to muszu skazaty, szczo wełyka czast paniw buła meni wdiaczna za interwencyju i uhody, łysze p. Rudolf Baworowski okazał sia nebrecznym. Ja mu napysaw łyst — a win chot' łyst rozpeczataw odnakoż zwernuw i napysaw na werchu „retour i nieprzyjęto“. Ja hadaju szczo to wże bude negrecznist' i newychowanie, chotiaj zawse chwałyte sia Panowe kolturoju i cywilizacyjeju.

Druhij pana to Łastawiecki z Krohulciw napysaw meni znowu, szczo pozajak ja strejku ne wykłykowaw to i ne możu braty sia jeho hodyty... Takoż i sej Pan ne znaje szczo pyszuczy łyst powynen buw takoż meni zatytułowaty: Wielebny Księże, abo szczoś podibne, tak jak ja jemu napysaw: Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju. Wydko szczo i sei Pan powynenby jeszcze ne odnu wziaty lekcyju kultury.

Na myłowanie ne ma sytowania, tam uhoda do skutku ne pryjszła, ałe ja z mojej storony zrobyw wsio i bilsze jak można buło; w swojij osobistij sprawi nykołybym toho ne zrobyw i piszowjem do Neho. Ałe win ne chotiw nawit słuchaty, czoho selanyny żadajut, chot' żadania buły duże umirkowani, łysze pry kińcy skazaw i dywyw sia na mene z ukosa; „Ten cały strejk zrobiła Ukraina i szczo Mazury ne bułyby w stani strejkowaty“. Znajte, szczo ja mu skazaw? Jak Mazury buły w stani w 46 roci swoich paniw szlachtycziw rizaty, to bułyby teper w stani takoż strejkowaty.

A jak sia zachowały w czasi strejkiw panowe starosty? Założywjem sobi howoryty łysze o 2 powitach, terebowelskim i husiatyńskim, ałe pered 3 dniami pryjszło do mojej widomosty, szczo komisar starostwa Potocki, szczo z Dołyny prijszoł do Zaliszczyk, takoż w tamtijszim powiti, koły oden świaszczennyk chotiw interweniowaty, win sam skazaw: „Księże, to na nic się nie przyda, ta krew popłynąć musi; już ja się o to postaram“. Pan starosta Kruszyńskij w Terebowli okrużyw mene wełykoju opikoju. Z jeho to poruczenia pryjszły żandarmy do pomeszkania do probostwa, w Strusowi hde ja zajichaw ne szczoby hołd meni widdaty, łysze pytały sia, z widky prychodżu, szczo roblu i de choczu jichaty. A potim, dem jichaw, postupało 2 żandarmiw peredemnoju a 2 slidyło za mnoju. Ja czołowik pojedynczyj do honoriw ne nawykłyj, ałe meni to można skazaty nyczo ne szkodyło.

Natomist ne mało mene razyło, szczo w Riżdwianach, kołym pysaw sobi daty statystyczni strejkowi, wpadaje komisar — (win ne komisar tilko koncepista, ałe sia tak jeho tytułuje) — Jakubsche i pytaje. A na co księdzu potrzeba tych dat? Toby szcze ne buło nyczo, ałe kołym pojichaw, to win hańbyw wijta, po szczo win meni widpowidaw. A de to je takij kodeks, szczoby posłowy ne wilno buło sprawy takoji krajewoi ślidyty i daty statystyczne spysowaty?

Cikawa takoż ricz zajszła w Tiut'kowi Terebowelskoho powita. To jest seło mazurskie. Ne znaju dokładno, tam jest około 1000 Polakiw a 200 Rusyniw. Strejkowały tęgo choć to mazury, ałe prawda, szczo Mazur ne takij pokirnyj i podatływyj, jak naszi lude.

Pryjizdyt do toho seła do Tiut'kowa starosta Kryszyńskij i ja. Kruszyńskij jak to buło wsehda zwyczajom, najpersze posunuw do didycza Sommersteina, szczo złe wrażenie zrobyło, bo to wyhladało, jakoby sia zmawlaw protiw naroda. Po hodyni czekania pryjichaw w kińcy starosta wraz z didyczom Sommarstajnom do kancelaryi hromadskoji.

Pan starosta skazaw „tu niema żadnej dyskusji, już wszędzie przystali na 10-ty snop“ Lude skazały szczo se neprawda, bo dwa susidni seła osiahnyły 9 snip toż i ony toho żadajut.

Ja daju poserednu propozycju, naj bude tak: wid jaryny snip dewiatyj a wid ozymyny desiatyj i zwernuwem sia do Sommersteina, czy mnoho win toj ozymyny maje.

Na to pan starosta Kruszyńskij nakieduje sia na mene i każe ludej rozhaniaty żandarmam, to „zbiegowisko jest niedozwolone“. Otóż słuchajte Panowe, słuchajte Pane Namistnyku. Sam starosta w tim zbehowyszczu buw, sam je urjadżyw i sam każe tojeż kolbamy żandarmiw rozhaniaty. Szczaśtie, szczo żandarmy buły mudrijsi wid starosty i kolbamy tak, jak starosta kazaw nikoho ne tknuły i szczo ja uspokoiw narid. Na druhyj deń komisar Szwedzickij napaplużywszy sia mene pered lud'my perewiw zhodu.

Tretioho dnia ja tam buw i każu wam szczyru prawdu, szczo Mazury z Tiut'kowa powita treboweskoho ciłuwały mene po rukach za to, szczo koły wsio protyw nych buło ja ich sprawu sumlinno poperaw.

Perechodżu do pana Dilza w Husiatyni, do toho, kotryj zawisyw konstytucju na kiłku swoju własnu włastyju bez pytania sia Jeho Ekscelencyi abo Körbera.

W Wasylkiwciach kazaw toj starosta masa ludej aresztowaty, meży inszymy i oiaka, szczoby ludy i bohosłużenia pozbawyty. Wsiaki prośby ludej, szczoby ślidztwo perespeszyty, buły bezuspiszni.

Starosta abo ne puskaw abo kazaw „idit do Petryckoho“ Safiana Strumińskoho i t. d. Odże ja obiciaw tym ludiam z nymy do Husiatyna poichaty i p. starosta spytaty:

Wże zazdałebid' ja czuw szczo p. starosta je duże wyhidnyj, urjaduje wid 10-tej zamist' wid 8-ej. Dumawym, szczo może pidczas strajku ne bude tak wyhidno w łiżku wylihowaty sia. Ałe moja nadija ne spownuła sia. Prychodżu o osmoj, jeho ne ma, prychodżu o 9-toj, o 10-toj jeho takoż nema, prychodżu o 11-toj, znowu nema.

Każut meni w starostwi „nic dziwnego, pan starosta pojechał na strejk, ale jest kokomisarz Jagosiński“.

Idu do Jagosińskoho a toj powidaje, szczo nedawno pijszow do mista i nycz ne znaje a podoroż strajkowa p. Starosty zna jete hde sia skinczyła? Oto pan starosta Ditz wstauszy z łiżka prosto posunow do szynku Remańskoho taky w Husiatyni i tam zapywaw sia. A lude z czym prijszły z tym widijszły. Ne mawem i ja szczaśtia obłycza starosty husiatyńskoho obaczyty.

Ne znaju, czy buło jakie seło w husiatyńskim i terebowelskim powiti, hdeby ne buło wijska, żandarmiw i szpiegiw. A jakiż pretekst buw?

Pretekst najmeńsza bajka i plotka schopłena z powitra czyto didyczom czy starostoju abo wprost bez preteksta nasyłano wijsko dlatoho, szczo jakaś hromada widważyła sia strejkowaty i wybraty komitet strejkowyj. Podam na to paru faktiw. W Rizdwojanach Terebowelskoho powitu wpało wijsko dlatoho, szczo posesor pomimo szczo ludy skazały, szczo na słuczaj sprowadżenia Mazuriw połomlat nohy Mazuram. Tymczasom ony tak ne kazały, ino skazały, szczo zroblat tosamo, szczo i druhi. A to piszło z toho, szczo oden takyj agent prowokacyjnyj selanyna zapytaw: „szczo ty budesz robyty jak Mazury pryjdut?“ na to toj skazaw: niczo ne budu robyty jak ino to szczo inszy.

Jak to wijsko buło potribne, to sami żandary z pid Krakowa (odże takoż ne budete ich o storonnyczist' pidizriwaty) meni mowyły „prosymo księdza kanonyka (kanonykom mene nazywały), proszu wpłynuty, szczoby starosta kazaw wziaty wijsko, bo tu ne tilko wijska ałe i nas ne treba“. No komisar starostwa pan Wyspiański skazaw meni szczo jak zobaczyt wsich robitnykiw na poły, to woźme tohdy wijsko a żandarmiw taky nikoły ni.

To jest toj sam Wyspiańskij, kotroho żinka wyrablaje ludjam paszporty. No odnomu selanynowy Wiktorowy Kulikowskomu z Warwaryneć ne łysz obicianoho miścia pry żeliznyci derżawnoj ne wyrobyła ałe z tiażkoju bidoju wziatych na tu cil 20 zł. widdała.

W Brakuły nowij w terebowelskim powiti, zażadaw posesor Kohn wijska, bo chtoś zasidaw sia na jeho służbu, a chtoś znow mau strility na żandarmiw łysz szczo kulka piszła mymo ucha, wse ne łysz neprawdywe ałe neimowirne.

W Łaskiwciach stojało wijsko, bo ludy kazały, na szczo sprowadżaty robitnikiw, koły ony takusamu płatniu distanut.

W Zazdrosty wpyraw starosta w ludej 10 snip a koły hromada ne zhodyła sia, to za to zaraz nasyław wijsko.

W Kopyczyńcach buw prawdywy stan wojennyj: wijsko, żandarmy i umyśni sprowadżeni agenty policyjni zi Lwowa. Dywuje mene, szczo toho wijska ne widkłykano, pomymo, szczo uhodu ja wże pereprowadyw.

W Wasylkiwciach, powitu husiatyńskoho skazaw Dilz, szczo strejkujuczyj komitet bez uczasty wijta jest' buntom i jest neważnyj i dlatoho komitetowych nazwano buntownykamy i wijsko prysław ot z jakoi pryczyny. Zapytaw ludyj jaki ich żadania? Lude skazały. Pan starosta machnuw rukoju i toho samoho dnia zisław wojsko.

W Sidorowi kazaw starosta aresztowaty wsich komitetowych a do ich żinok wpakowano po 6 wojakiw a buły i taki żynki, kotry buły w tiaży.

W Myszkiwciach pryjszło wojsko, bo sprowadżeni z Czortkowa lude perekonawszy sia, szczo posesor ich oszukaw, chotiły wertaty. No na tim ne skinczyły sia sekatury starostiw.

W Kobyłowołokach pan sekretar starostwa Wyspianski czerez ciłu nicz nauczaw policjantiw, jak komitetowych majut byty, palicoju, imenno tak, „aby nie było świadków“.

Koły ja wże perewodyw uhodu, to toj sekretar Wyspiańskij tij uhodi pereszkadżaw, bo jemu szkoda buło stratyty po 5 reńskich dennoj komisyi. Semka Zaryckoho iz Słobidky Strusiwskoi zamknuło starostwo na 2 doby szczo w swoij chati pozwoływ na dowirocznі zbory w Łaskiwciach, po strejku prowadyły żandarmy protokoł z widky strejk wziaw sia. W Wasylkiwciach powitu husiatyńskoho, Maksym Waszczyszyn, parobok, lit 20, za to,

szczo piszow do Kopyczyneć na dowiroczni zbory, odsidyw w starostwi 5 dib a w inkwizycyi 1 dobu. Starosta kazaw do nioho: ja tebe na druhij rik dam do wijska, ty stanesz czornyj jak zemla, suchyj jak kabłuk. Fornala Nestora Dutku zasudyw sekretar Starostwa na 14 deń aresztu. W Tudorowi komitetowych Fedia Nałanija i Iwana Hanczaryka chot' sud uwilnyw, starosta zasudyw na 3 dny aresztu. W Towsteńkim komisar Stroka czestowaw newynno hołowu czytalni Mysztaka, a wijtowy kazaw rozbyty zamky wid szafy czytalni. Tak samo postupyw sobi toj Stroka i w Krohulcy i jeszcze donis do sudu Paraszczuka, zastupnyka hołowy czytalni za to, szczo sokyroju ne chotiw rozbyty szafy czytalnianoi.

Tak postupały sobi starosty z selanamy a jak z inteligencjeju naj howoryt fakt, kotryj teper choczu nawesty. Uprawytel szkoły w Suchostawi husiatyńskoho powitu Aleksander Strumińskyj distaw z poczatkom serpnia 1902 ciłkom nespodiwano ślidujucze piśmo: „Husiatyn 1. sierpnia 1902 l. 1710. Do p. Aleksandra Strumińskiego nauczyciela w Suchostawie. Ponieważ doszło do tutejszej wiadomości, że pan bierzesz czynny i nader gorliwy udział w podburzaniu ludności gminy Suchostaw i gmin sąsiednich do strajku robotniczego, który od pewnego czasu panuje w tutejszym powiecie, przeto c. k. Rada szkolna okręgowa celem zbadania tych w wysokim stopniu uwłaczających panu zarzutów wytacza mu niniejszem dochodzenie dyscyplinarne a zarazem odejmuje panu po myśli ustępu II. art 31 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16 urzędowanie i płacę na czas śledztwa. O czem się pana niniejszem zawiadamia, przewodniczący c. k. Starosta Dültz'.

P. Strumińskyj zrobyw rekurs, po persze tomu szczo jeho samoho ne pereslucha-no, po druhe szczo piśla art. 31 tohdy łysze uczytełewy moż widniaty urjadowanie koły win popownyt złoczyn abo perestupstwo hańblacze, a po trete koły istota czynu zistała zbadana a tut sama właśt' pryznaje, szczo doperwa sprawu bude ślidyty. No nycz ne pomohło. Rada szkilna okružna riszeniem z dnia 27. serpnia l. 1683 każe urjadowanie widdaty mołodszij uczytelci. Ta w kincy 13. wereśnia otrymuje toj sam Strumińskij z Rady szkilnoi okružnoi ślidujucze pyśmo:

„L. 1934 R. szkolna okr. Husiatyn 8. września 1902. Do p. Aleksandra Strumińskiego nauczuciela kierującego w Suchostawie. Na podstawie dotąd zebranego materyału dowodowego i przesłuchania świadków przyszła c. k. Rada szkolna okr. do przekonania, że Pan w sprawie wywołania strajku rolniczego i podburzania do niego nie popełniłeś żadnego czynu karygodnego. Wobec tego c. k. Rada szkolna okręgowa zastanowiła wdrożone przeciw panu śledztwo dyscyplinarne i zarazem znosi tutejsze orzeczenie z dnia 1. sierpnia 1902 l. 1710, którym odsunięty od urzędowania i płacy. O tem zawiadamia się Pana z poleceniem, abyś natychmiast objął urzędowanie przy szkole tamtejszej. Przewodniczący c. k. Starosta w. r. Jagosiński."

Wse dobre ałe toho jak samo Starostwo pryznaje newynnoho czołowika utrymuje doty 1 1/2 misiacia w newynnych pekolnych mukach i ciłkowyto jeho rujnuje a ja pytaju sia was, czy treba tu buło jeszcze stanu wyniatkowoho i kata?...

Prystupaju do opysu postupowania żandarmiw. Otoż p. Kerber duże fałszywo buw poinformowanyj, koły skazaw szczo w Kobyłowołokach żandarm parobkiw ne byw w łyce za to szczo szapky ne zniały pered posesorom żydom. Otoż piśla moich doślidiw sprawdi parobkiw Pawła Swobodu i Josyfa Wiszniowskoho żandarm uderyw i koły krewnyj udarenoho Andrij Szkwarok skłyknuw „jak win śmije byty" to win jeho aresztowaw.

Selane z Kobyłowołok Dmytro Łukawyj, Michał Czykal i Stefan Czornij iszły na jarmarok do Probiżnoi. Po dorozi aresztuwaw ich newynno żandarm i doperwa na interwencyju żyda z Suchostawu pustyw.

W Tudorowi komitetowych Fedia Małanija i Iwana Hanczaryka, chot' ich sud uwilnyw widstawyw żandarm do starostwa i ony musiły i za sebe i za żandarma zeliznyciu zapłatyty.

W Brykuły nowij dnia 1. serpnia zjichaw koncypist Zawistowskyj zajichaw do dwora do posesora Kona i kazaw żandarmom prykłykaty wijta. Wijt zaczaw ity ta żandarmowy wydiło sia za powoły. „Idy" — „ja jdu", „Idy" „ja jdu" i uśmichaw sia żandarm: „Psiakrow wijte ty ne idesz ty sia śmijesz". Wijt: „ja ne chłopeć szczobyśte meni tykały". Tohdy żandarmy obstupyły i zaczały wijta byty kolbamy na szczo je świdky. Wijt: „Czy ja maju syłomić ity, jak dobryj pan naj pryjde do kancelaryi, a czy ja maju do neho biczy na kryłach?

Tohdy żandarmy zaczały wijta kowaty. „ja sobi na to ne zasłużyw i wyjszom meże lude. Na to zaraz 3/8 żandarmy aresztowały wijta Wodowoza i 9 newynnych ludej.

W Tiut'kowi 7/8 żandarmy wchopyły pisłańca z Ostriwcia jak dijawoły hrisznu duszu i powezły do Terebowli.

W Myszkiwciach żandarmy 28/7 aresztowały Andrucha Draka i Iwana Pyłypowoho

widstawyły do dwora, ciłyj deń trymały pid wartow. Nicz perenoczowały bidni selane w kurnyku żydiwskim w jami pid szpichlirom a rano widstawyły ich żandarmy do sudu do Kopyczyneć.

Szczo do wojska, to widdajuczy sprawedływyst tym ludiam wojskowym, kotri pry słuczajnosty tych strejkiw pokazały sia ludmy humanitarnymy ne mohu odnak zamowczyty o tich wsich nadużytiach, na kotri żałowały sia selane w wspimnenych dwoch powitach.

I tak w Kobyłowołokach zabrało wojsko sino; w Kopyczyńcach 23. łypnia spało wojsko i w czasi neprysutnosty Dra Safiana zakwateruwało sia do jeho domu, tak szczo pozostawyło mu łysze oden pokoj ordynacyjnyj. W 8 dni potom wernuw Dr. Safian iz Widnia de buw na studyach z kluczamy do swoho meszkania i duże czemno zwernuw sia do rotmistrwa dragoniw grafa Koziebrodzkoho z predstawłeniem, jak tak można robyty, a toj skazaw jemu na to — (to duże cikawa ricz) „to wojsko zakwaterowano z powodu pańskich skrajnych przekonań“! Otoż sami pryznały, szczo ne z braku lokalu, bo lokal buw, tilko z powodu skrajnych przekonań, otoż majemo tu klasyczne świdoctwo. Dr. Safian zwernuw sia do Starostwa, a toje widpysało mu: panu się krzywda nie robi, przecież to wojsko nie będzie dłużej jak miesiąc. Tak sobi po prostu kpiat' z ludej pryłycznosty i prawdy.

Mynuw misiać, ałe wojska nichto ne cołaje, otoż Dr. Safian zwernuw sia druhij raz do Starostwa, no i stało sia toje, szczo usunuły sia dragony a pryjszły huzary i znow nasylno widczynyły w zamknenym pomiszkaniu dwery i toj kwaterunok u Dra Safiana tiahnuw sia wid 23/7 do 8/9 i toj bidak musiw noczuwaty w pokoju ordynacyjnim.

W Wasylkiwciach czeska kinnycia wjichała z kińmy w zbiże Franka Kwaśnickoho i wytowkła mu żyto i pszenyciu, a koły upomynaw sia o szkodu, oficer podar mu odiż szabłeju, a żandarm widstawyw jeho do Husiatyna de widsidyw bez wyroku odnu dobu.

W Słobodi Strusiwskij znyszczyły stodołu odnoho gazdy, a najlipsze pohulało wojsko w Myszkiwciach de posesor Schäfer sprowadyw żeńciw z Czortkowa, zdurywszy ich tym, szczo u neho je zhoda w seli, szczo win maje try folwarki i szczo praciuje u neho 100 żenciw. Koły lude perekonały sia, szczo win ich oszukaw i neprawdu skazaw, ne chotiły robyty u neho, a na toje 24/7 pryjszły dwa cugy wojska, kotri okrużyły tych czużych robitnykiw na poły. Tii lude pokazuwały kontrakty pysani i oberlejtnant pryznaw sam, szczo ony majut słusznist.

Lude z seła cikawi stały błyśko toho pola, do nych zwernuło sia wojsko i każe: rozstąpcie się. Lude zrozumiły to tak, szczo rozstupyły sia na dwa boki i pozostawyły w seredyni wolne misce, ałe na to wojsko wdaryło kopytamy kińskimy na nych i pałaszamy zaczało rubaty tak, szczo Ołeksa Bedrej zistaw tiażko ranenyj. Nadijszły jeszcze dwa cugi wijska i za lud'my pereważno żinkamy, diwczatamy, dit'my i starciamy kotri prydywlały sia koło swoich chat, zaczało to wojsko uhaniatyś po horodach i bicznych ułyciach. Ja o wojsku skińczyw.

Dumaju szczo to wsio, szczom pry tych 20 hromadach nawiw, to wże je za mnoho. Ja duże je za tim, szczoby wojsko buło chorobre, ałe meni sia zdaje, szczo to ne je żadna chorobrist, jesły tu już dokazuje sia protyw bezboronnych ludej, protyw diwczat, ditej, starciw i kalik. Ja ne znaju czy mij pohlad podilajete, ałe ja toho chrobrostiju nazwaty ne mohu.

Teper prychodżu w kińcy do postupowania ck. sudiw pidczas strejku. Tu musyt' nas wrazyty taja neriwna mira, kotru c. k. sudy prykładały, Ja z doświdu własnoho znaju szczo ja, p. Huryk i Kos podałyśmo do „Diła“ korotki notatky o strejkach pidczas naszoi sehoricznoji podoroży strejkowoji tak, jak Cezarowe veni, vidi, vici szczośmy pobaczyły tośmy korotko podały i wsi tii notatky pokonfiskuwała c. k. prokuratorya, a natomist ne skonfiskuwała z „Dziennika polskoho“ wstupnoj statii z dnia 12/8 kotru pozwolu sobi tu widczytaty (czyta):

„Bakcyl hajdamacki.

Lwów 12. sierpnia.

Wystarczy pobieżnie przerzucić historyę Polski od połowy 17 wieku począwszy, aby się przekonać, że całe to dzisiejsze postępowanie Rusinów galicyjskich wobec Polaków nie jest wcale czemś nowem, lecz mizernym tylko plagiatem, popełnianym na taktyce rozmaitych bandytów ukraińskich, vulgo atamanów, pułkowników i watażków hajdamackich.

Mówiąc jednak o Rusinach galicyjskich współczesnej doby, nie mamy oczywiście na myśli ruskiego ludu rolnego, lecz wyłącznie jego przewrotnych, nieuczciwych prowodyrów, którzy się rekrutują — jak wiadomo — wśród duchowieństwa i inteligencyi. Obłuda, chytrość, podstęp, chciwość i łakomstwo, piekielne pragnienie rozdobycia tanim kosztem

bogactw i honorów, krwiożerczość, cynizm zwierzęcy; z jednej strony wstręt do zachodniej oświaty i spokojnej cywilizacyjnej pracy, z drugiej zawiść duszna na widok olbrzymiej kulturalnej i ekonomicznej wyższości Polaków, wszystkie te piękne cnoty i przymioty tak samo charakteryzują wodzów i polityków kozaczyzny hajdamackiej za czasów n. p. nieszczęśliwego Jana Kazimierza, lub w XVIII. w. jak dzisiaj oto są one także wybitnymi cechami posłów-boryteli i agitatorów radykalno-ukraińskich.

Lecz nie na tem koniec analogii. W dziwnej pobłażliwości, z niedołęstwem nieraz graniczącej, — która niewątpliwie płynęła z poczucia swej wyższości i siły, z szlachetnych pierwiastków ducha polskiego — rząd polski łudził się ustawicznie, że dowodami braterstwa, mnóstwem ustępstw i dobrodziejstw, ugłaska jadowitą hydrę hajdamacką, że ją zwolna wprzęgnie do wspólnej pracy i wspólnego dziejowego żywota.

Łudził się i dopiero straszne pożogi, wzniecane ręką hajdamacką na obszarach polskiego państwa, wyprowadzały króla i jego doradców z błędu... lecz cóż, zawsze na przelotną jeno chwilę niestety! Gdyby ten król miał był nad Ukrainą więcej takich „biczów bożych“ — jak ks. Jeremi — do rozporządzenia, gdyby te tłuszcze hajdamackie wraz z przewódcami swymi, czuły były zawsze nad sobą nieubłaganego, surowego sędziego, to bez żadnej wątpliwości nie byłoby przyszło do tych okropnych wypadków, które po upływie stu kilkudziesięciu lat podcięły potęgę państwa polskiego na wschodnich jego kresach.

I dziś niestety, widocznie nie nauczeni przykładami z dziejów własnych, ulegamy w postępowaniu naszem wobec prowodyrów rusko-hajdamackich samobójczej czułostkowości, pobłażliwości i krótkowidztwu. I dziś zdaje się naszemu sejmowi, znacznej części opinii publicznej i społeczeństwa, że duchem pojednawczym, sercem braterskiem i pełnym worem koncesyj, przyhołubimy sobie prowodyrów hajdamackich. A zapominamy ustawicznie, że w tych potworach snać płynie krew Nalewajków, Szwaczków, Gontów i Żeleźniaków, że — jak zły kundys łańcuchowy — gotowi są kąsać rękę, która ich karmi... Z nimi zgody nie ma i być żadną miarą nie może! Ta — w porównaniu z milionowym ogółem ludu ruskiego — drobna jeno garstka psychopatów zbrodniczych, która wobec Polski dysze jedynie nienawiścią demoniczną, która pławiłaby się chętnie w jeziorze krwi polskiej, gdyby jeno nie drżała śmiertelnie przed żandarmem i kryminałem — ona nie może być uważaną przecie za przedstawicieli i pełnomocników tego ludu, — a raczej za jego wrogów i szkodników nieuleczalnych!

Te indywidua należy przeto za cenę jakichkolwiek środków legalnych zdala trzymać od chat włościańskich, a ich zabójczą działalność na każdym kroku paraliżować. Wszelka pobłażliwość i wyrozumiałość tylko uzuchwala tych drabów i zachęca do czem raz śmielszych zakusów wichrzycielskich. Tłumaczą bowiem sobie każdy odruch serca, litości, w naszem społeczeństwie za objaw słabości i usiłują kuć dalej żelazo, póki gorące“.

Ne budu czytaw dalsze, ałe zważte Panowe szczo naszi korotki wzminki skonfiskowano, a tu, de je podburjuwanie protyw narodowy ani sud ani prokuratorya żadnoho paragrafu ne znajszła. Pidnoszu z prytyskom, szczo ja wzhali ne je za konfiskatoju, ałe swobodoju słowa: wseż taky żadaju riwnoi miry tak dla odnoho jak druhoho dnewnykarstwa.

Dnia 20/8 1901 dopustyw sia komisar w Husiatyni Felicyan Stroka pry prawyborach w Trybuchowicach rabunku hołosiw, szczo nawit potwerdyw sud tarnopolskij peresłuchawszy pid prysiahoju 48 swidkiw. Wyborci husiatyński majuczy takij dekret, widnesły sia do prokuratoryi w Tarnopoły z domahaniem wytoczenia tomu Stroci jakohoś ślidstwa za nadużytie własty, buło 8 doneseń karnych, wnis i ja tut w tij sprawi interpelaciju i bez rezultatu, ba komisar nawit awansuwaw i śmije sia w kułak, a natomist takoho Petryckoho bułyby trymały w ślidstwi Boh znaje jak dowho, kołyby ne toj szczo 8 dni i noczy moryw sia hołodom i dlatoho pryspiszyły ślidstwo. Ja dumaju, szczo to je takoż neriwna mira i szczo to ne powynno buty.

A znajete Panowe, szczo Petrycki zbroiw?

To szczo ważyw sia protyw grafa Gołuchowskoho kandydowaty i wsich urjadnykiw starostwa husiatyńskoho pozwaty do sudu za nadużytie własty i za to, szczo jak jeho żandarm wsadżaw do żeliznyci, szczoby jeho powesty do aresztu, win maw skazaty: za try dny szczoś bude. Za to „szczoś“ jeho trymały. To ślidctwo pidczas strejkiw buło najstrasznijszym biczom, kotrym sudy były newynnu ludnist rusku. Austrijska procedura karna postanawlaje, szczo ślidcza wiaznycia może buty zastosowana pry złoczynach i prowynach (Vergehen und Verbrechen) i to łysze w tych słuczajach de złapano kohoś na horjaczym uczynku, de zachodyt' obawa uteczy i uzasadnena obawa wpływania na świdkiw. No nikoły ne może buty zastosowana ślidcza wiaznycia do perekroczeń (Ubertretungen).

Ałe sudy hałycki mymo toho pidczas tych strejkiw ne chotiły zachowuwaty tych prawnych postanow.

Dam kilka prymiriw a powtarjaju, szczo beru ich łysz z dwoch tych powitiw i hromad de buwjem i tych słuczajiw, kotri dijszły do mojej widomosty. I tak: 20 selan z Myszkoweć, z kotrych 7 buło tak maltretowanych jak zkazawjem za owo sławetne „rozstąpcie się". taja sprawa jeszcze ne skińczena, bo ony zrobyły żałobu neważnosty, 6 z Darachowa w powiti terebowelskim chotiaż oboroneć zhołosyw neważniśt' zhodyły sia karu widsidity bojaczy sia ślidstwa dowhoho. Dalsze Andrij Szkwarok z Kocyłowołoki oskarżenyj o wystupok zbihowyszcza §. 283 sydiw w ślidstwi wid 29. łypnia do 27. weresnia a zatim 3 misiaci a zasudżeno jeho 27. pazdernyka na 14 dni aresztu. Mychajło Hołubowycz, Mychajło Nachirniak i Dmytro Kuczmij z Wasylkowec sydiły w ślidctwi wid 22. łypnia do 9. pazdernyka a zatim takoż try misiaci a zasudżeni zistały 9. pazdernyka na 8—10 dni aresztu. Dalsze 11 selan z Towsteńkoho takoż za wystupok zbihowyszcza buły sudżeni chocz to Rusyny dnia 28 serpnia se je w torżestwenne świato Uspenja Precz. Bohorodyczi, ony sydiły wprawdi 24 hodyn w ślidctwi a skińczyło sia na tim, szczo dwoch uwilneno a 9 zasudżeno na areszt wid 2—3 tyżdni, protyw czoho ony rozumije sia zrobyły rekurs. To wsio buło w sudi tarnopilskim.

W sudi w Kopyczyńciach Iwan Pędziwoł i Sylwester i Petro Durdela oskarżeui o perestupstwo zakona koalicyjnoho na 8 wzhladno 10 dni aresztu, w ślidstwi sidyły koby zdrowi 15 dni, wnesły takoż rekurs.

Cikawe buło takoż moje interwie z p. Cichockim w Husiatyni. To je radcia sudowyj teper w Bolechowi. Win meni sia z powerchownosty duże podobaw, bo ne tak jak starosta Kruszyńskij kotryj meni ne pozwuław robyty zapyskiw, win meni wsio toczno opowidaw. Ałe i jeho wydiwjem takoż pirwała taja agitacja polska. Ja pytaw jeho, czyby ne można tak zrobyty, szczoby ti uwiazneni w tisnych klitkach tak sia ne dusyły, boż może ony sut newynni. Win meni pryznaw, ałe skoro ja jemu skazaw szczo możebym ja udaw sia do JE. p. Tchórznickoho widkazaw: cóż też p. Tchórznicki poradzi, jak nie ma lokalu muszą się ludzie dusić!

Dalsze pytaw sia jakie to ślidstwo czy polityczne czy sudowe, win widkazaw, szczo odno polityczne druhe sudowe a skorom pytaw sia o Petryckoho widkazaw szczo win sam żadaw, szczoby jeho do Tarnopola widstawyty. No Petryckij kazaw meni szczo win toho ne żadaw tilko, szczo jeho do toho aż 3 sudiiw namawiało.

No najcikawsze skazaw meni, szczo tu sia musyt' wytoczyty proces o podburjowanie protyw klasti bo „ja w dzienniku wyczytałem, że ten strejk nie jest ekonomiczny, tylko nacyonalny".

Otoż tu wylizło szyło z miszka, „Dziennik polski" buw ewanheljem takoż dla Sudiw. A chto redagowaw „Dziennik polski" pidczas strejkiw? Otoż w rukach odnoho świaszczennyka powitu husiatyńskoho je łyst starosty Dulza de win howoryt: „niech się ksiądz nie dziwuje, ale ja muszę robić opinię strejkową". No i wydko szczo ju robyw i fabrykowaw dla sudiw.

Moi Panowe! Ja zbłyżaju sia do kincia. Ja ne nawodyw faktiw, choczby jak jarkych z innych 22 powitiw a łysz z tych powitiw, de ja buw, kotri ja baczyw na własni oczy i kotri mohu potwerdżyty czysłennymy świdkamy. Baczyte panowe odnakoż, szczo sut' ony wystarczajuczi, szczoby zrobyty sobi jasnyj pohlad na ciłu sprawu i nad pryczynamy i sredstwamy zasady hłuboko sia zastanowyty, a ne naiwno spychaty wsio na agitatoriw. Ja znaju szczo was dywuje.

Kołyby tii strejki robyły Mazury ne dywowałoby to Was tak, bo baczyłyśte tam riżniu w 1846 roci i nedawni z pożeroju pohromy żydiwski. Ałe to Was dywuje szczo toj ruskij narid, kotryj dawaw dosy kołki tesaty na hołowi nahło skazaw dosy a ne dalsze! Ja znaju szczo Was straszyt.

Dosy reprezentanty narodu ruskoho czy w Sojmi czy w parlamenti prosyły Was i zakłynały i osterihały i pokazuwały chmary nad namy i wamy. Ni to niczo ne pomahało, kazałyśte szczo to agitatory, borbifaksy, ti fałszywi oborońci i adwokaty naroda, kotryj je spokijnyj szczasływyj i ne potrebuje niczoho. A tu nahło toj „szczasływyj zadowołenyj" narid zrywaje sia protyw Was i tych, kotri fałszywo jeho zastupały i sam bere w zapraciowani ruki orużie chotiaż legalne ałe tak dotkływe i straszne. I w tim sia ne myłyte. Toj wełykan ruskij, kotroho za spiaczoho uważałyśte probudyw sia, oczy proter. Wstaw szczoby bilsze ne lehaty a ja szczyro radżu jeho ni ekonomiczno ni polityczno ne prowokowaty bo ani wy bagnetamy ani my słowom ne budemo jeho mohły potom uspokoity.

W toj chwyli stoit meni pered oczyma obraz ewanhełycznyj. Oto Chrystos każe do 38 litnoho rozsłabłenoho: Ty zdorow ne hriszy szczoby Tobi sia szczoś hirszoho ne stało. Chtoż je tym rozsłabłenym?

Nichto łysz nasz kraj neszczasnyj kotryj mymo 38 lit konstytucyi je w stani chorobływym, hrisznym. Konstytucja harna na paperi ałe w praktyci znachodyt' sia w rukach odnoj tilko partji. Dla bilszosty wykonujet' sia pid

pokrywkoju form konstytucyjnych najstrasznij szyj absolutyzm i despotyzm. Riwnoprawnist zaporuczena konstytucjeju wychodyt' w kraju naszim na koryść odnoj klasy uprywilejowanoj koły reszta to newolnyki i parjasy.

Autonomia tak krasna w teorji, w praktyci wychodyt w kraju na gwawtonomju. Świaszczennyk oden iz Stryjskoho powitu, kotryj toje słowo wyskazaw buw oskarżenyj w sudi Sambori, no win powynen buw buty nahorodżenyj za toje tak trafne faktycznym widnosynam widpowidajucze słowo.

A czyż toj stan moi Panowe jest normarlnej? czy toj stan jest zdorowyj? Tak moi Panowe dowho trwaty ne mohło i ot wybuch strajk pry kotroj to słuczajnosty można i treba buło naszi nesterpymi widnosyny, złahodyty i chot' trocha uzdorowyty. Na toje na żal ne stało sia.

Strajki na razi utychły, bezpereczno płatniu pobilszeno, z małymy hdeś może wyniatkamy. Mymo toho odnak ne w ciłym kraju widnosyny sut zdorowi w zahali. Jest jeszcze bohato a bohato do żełania t. j. do życzenia i dla toho tem bilsze zwertaju sia do krajewych i kruhiw prawlaczych i kłyczu:

Zawernit z doteperisznoj Waszoj dorohy, zminit swoju teperisznu newidpowidnu wzhladom naroda ruskoho polityku, poprawte dawni Waszi wzhladom neho hrichy i błudy i ne hriszit bilsze, szczoby szczo hirsze ne stało sia w tij naszij kraini hołodu i terpinia.

Ja skińczyw. (Brawa i oklaski z ław ruskich).

Marszałek. Sądzę, że odpowiem życzeniu szanownych posłów, jeżeli przystąpię do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmio ie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

3. Sprawozdanie komisyi podatkowej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

Następne posiedzenie zatem dziś o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 2-giej minut 20 po północy).*

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. grudnia 1902.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Huryka na poparcie dwóch poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Stojałowskiego o kursach sukienniczych w Białej.

Wniosek p. Stojałowskiego o wydawanie wyższych pożyczek hipotecznych z Banku krajowego.

Interpelacya p. Szweda w sprawie zapomóg dla dotkniętych klęskami elementarnemi w pow. Żywieckim.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie zapomóg dla dotkniętych klęskami elementarnemi w pow. Bialskim.

Interpelacya p. Lubomirskiego Kazimierza o zabezpieczenie robotników, pozbawionych zarobku z powodu katastrofy w kopalniach Jaworzna.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie gminie m. Turki na pobór gminnych dodatków konsumcyjnych.

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad prowizoryum budżetowem. Głosy pp.: Namiestnika Pinińskiego i Rutowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Wybór mowców jeneralnych. Głosy pp.: Mogilnickiego i hr. Dzieduszyckiego, tudzież sprawozdawcy Stan. hr. Badeniego. Sprostowanie faktyczne p. Stapińskiego. Uchwalenie wniosków komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. kwartał r. 1903.

Odroczenie posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głosy pp.: Oleśnickiego, Jędrzejowicza, Stojałowskiego, Kolischera, Rutowskiego, Kramarczyka, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwała wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego tudzież od pięcioprocentowego podatku od dochodu z domów czasowo uwolnionych od podatku. Głosy pp.: Stojałowskiego, Abrahamowicza, Rutowskiego, Huryka, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy Loewensteina. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek naglący p. Merunowicza o upaństwowienie koleji północnej i załatwienie jego.

Wniosek naglący p. Zdzisława Tarnowskiego o regulacyę stosunków cukrowarstwa i załatwienie jego.

Wniosek naglący p. Męcińskiego o zbadanie stosunków przemysłu naftowego i zaradzenie przesileniu tegoż.

Wniosek naglący p. Struszkiewicza o poparcie uprawy roślin okopowych, i załatwienie tego wniosku.

Wniosek naglący p. Schaetzla w sprawie zabezpieczenia pozbawionych pracy robotników w Borysławiu. Załatwienie tegoż wniosku.

Odroczenie sesyi sejmowej.

Wniosek p. Cieńskiego o urządzenie rządowych składów drzewa na Podolu.

Wniosek p. Baworowskiego o urządzenie rządowych składów drzewa na Podolu.

Interpelacya p. Rottera w sprawie opróżnienia Wawelu przez wojsko.

Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie Morskiego Oka.

Interpelacya p. Krempy w sprawie handlu trzodą chlewną.

Przyjęcie protokołu 19. i 18. posiedzenia.

Zamknięcie posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 40. przed południem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. **Potocki,** Marszałek krajowy

Ze strony c. k. Rządu: JE. Leon hr **Piniński,** c. k. Namiestnik i c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze pp. ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski i Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram. Protokół z 18. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia, protokół 17. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 30. grudnia 1902.

1119. L. s. 1712. Gmina Grabie pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o zabezpieczenie wałów ochronnych prawego brzegu Wisły — do komisyi gosp. kraj.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu. (Po pauzie). Ponieważ p. Skołyszewski jest nieobecny, proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1120. L. s. 1713. Gminy Krzesławice i Bojanczyce pow. Wieliczka p. t. p. o zasiłek na dokończenie budynku szkolnego — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu. (Po chwili). Ponieważ p. Skołyszewski jest nieobecny, proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1121. L. s. 1714. Szczepka Henryk, nauczyciel ludowy w Dobczycach p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1122. L. s. 1715. Gminy brzegi i Czarnuchowice pow. Wieliczka p. t. p. w sprawie użytkowania wałów regulacyjnych Wisły przechodzących przez ich parcele — do kom. gosp. kraj.

1123. L. s. 1716. Rada powiatowa w Kamionce str. p. p. St. hr. Badeniego o odpisanie reszty 6.000 Koron z dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej — do kom drog.

1124. L. s. 1717. Ta sama p. t. p. o zniesienie myt na drogach krajowych — do kom. drog.

1125. L. s. 1718. Stowarzyszenie „Jad Charuzim“ we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę — do Wydziału kraj.

1126. L. s. 1719. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Barwińskiego o wprowadzenie jawnej kwalifikacyi dla nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.

1127. L. s. 1720. To samo p. t. p. o zapomogę dla instytutu pod wezwaniem św. Mikołaja we Lwowie — do Wydziału kraj.

1128. L. s. 1721. To samo p. t. p. o subwencyę dla szkoły żeńskiej im. Szewczenki — do Wydziału kraj.

1129. L, s. 1722. Towarzystwo św. Mikołaja w Tarnopolu p. t. p. o zapomogę — do Wydziału kraj.

1130. L. s. 1723. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Mogilnickiego o subwencyę dla bursy — do Wydziału kraj.

1131. L. s. 1724. To samo p. t. p. o zasiłek na wydawnictwo czasopisma „Dzwinok“ — do Wydziału kraj.

1132. L. s. 1725. To samo p. t. p. o subwencyę na urządzenie walnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa — do Wydziału kraj.

1133. L. s. 1726. To samo p. t. p. o zasiłek dla instytutu żeńskiego im. św. Olgi — do Wydziału kraj.

1134. L. s. 1727. To samo p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo książek dla młodzieży — do Wydziału kraj.

1135. L. s. 1728. Ruska Bursa w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę na rok 1903 — do Wydziału kraj.

1136. L. s. 1729. Nauczyciele szkół ludowych podmiejskich miasta Krakowa p. p. L. Jaworskiego o przeniesienie do I. klasy płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

1137. L. s. 1730. Siostry Felicyanki w Krakowie przez Członka Sejmu Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego o subwencyę dla domu głównego — do Wydziału kraj.

1138. L. s. 1731. Hybel Antoni rzeźbiarz w Starym Sączu p. p. Potoczka o stypendyum na dalsze kształcenie się — do Wydziału kraj.

1139. L. s. 1732. Zwierzchność gminna w Haliczu p. p. Huryka o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze krajowej pod Haliczem — do komisyi drog.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! Wże po raz semyj wnosyt hromada Hałycza petycyu do Wysokoho Sojmu z prośboju o uwilnenie jeji wid rohaczok, kotri wspyniajut rozwij torhowelnyj toho mistoczka. Hromada mista Hałycz majże rikriczno ponosyt tiażki udary elementarni wid riki Dnistra i czerez to tak materyalno pidupała, szczo nyni znachodyt sia w tak krytycznim położeniu, szczo miszkańci toho mista doriwnujut czasto najbidnijszym hromadom. Misto Hałycz jakby naumysno maje rohaczki wid wsich storon i dlatoho meszkańci seł okołycznych dla wysokosty opłatni ne korystajut z torhiw i jarmarkiw mista Hałycza.

Dlatoho ja poperaju jak najhoriaczijsze seju petycyu i poruczaju do możływoho uwzhladnenia. Wże czas poślidnyj, szczoby Wysokij Sojm uwzhladnyw po raz 7 wnesenu petycyu toji hromady.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta) dalej ze spisu petycyi:

1140. L. s. 1733. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Stanisławowie o subwencyę — do Wydziału kraj.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! Zwistna ricz, szczo pożar jest najhirszem neszczastiem elementarnem, i najbilsze daje sia widczuwaty dla meszkańciw seła, dlatoho, szczo budynki ich sut' z suchoho materyału, iz sołomy i derewa. Rikriczno hromady naszi padajut ofiroju toho elementarnoho wypadku. Dlatoho i hromady i inteligencya mista Stanisławowa postanowyły założyty towarystwo gimnastyczne, kotreby mało uczyty hromady, jak nesty pomicz pry pożarach.

Dlatoho petycyu ich o subwencyu jak najhoriaczijsze poperaju a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jej do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1141. L. s. 1734. Szalay Jadwiga, wdowa po profesorze niższej szkoły rolniczej w Dublanach p. p. Jędrzejowicza o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

1142. L. s. 1735. Bursa gimnazyalna im. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie p. p. A. Jędrzejowicza o zasiłek — do Wydziału kraj.

1143. L. s. 1736. Komitet kościoła rz. kat. parafii w Mościskach p. p. St. Stadnickiego o subwencyę na dokończenie restauracyi kościoła — do Wydziału kraj.

1144. L. s 1737. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie p. p. Huryka o założenie ruskiego gimnazyum tamże — do Wydziału krajowego.

1145. L. s. 1738. Ta sama p. t. p. o zasiłek na budowę bursy — do Wydziału kraj.

1146. L. s. 1739. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Stanisławowie p. t. p. o zasiłek — do Wydz. kra.

1147. L. s. 1740. Towarzystwo „Bojan“ w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę — do Wydz. kraj.

1148. L. s. 1741. Towarzystwo „Akademiczna Hromada“ we Lwowie p. p. Bohaczewskiego o subwencyę — do Wydziału kraj.

1149. L. s. 1742. Trusz Jan artysta malarz we Lwowie p. p. Glidziuka o zasiłek — do Wydziału kraj.

1150. L. s. 1743. Komitet Internatu dla uczniów seminaryum naucz. w Krośnie p. p. Trzecieskiego o subwencyę na budowę domu — do Wydziału kraj.

1151. L. s. 1744. Nidecka Jadwiga emeryt nauczycielka w Tarnowie p. p. Vayhingera o podwyższenie emerytury — do Wydz. kraj.

1152. L. s. 1745. Sikorska Anna, właścicielka internatu św. Anny w Przemyślu p. p.

Tarnawskiego o subwencyę dla internatu — do Wydz. kraj.

1153. L. s. 1746. Gmina Murzasichle powiat Nowy Targ p. p. Bednarskiego o zmianę granic między gminami Murzasichle i Poronin — do Wydziału krajowego.

1154. L. s. 1747. Drożnicy dróg krajowych p. t. p. o regulacyę płac — do Wydz. kraj.

1155. L. s. 1748. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o założenie gimnazyum realnego nowego typu w Krakowie — do Wydz. kraj.

1156. L. s. 1749. Starzewski Apolinary nauczyciel lud. w Samborze p. t. p. o podwyższenie płacy — do Wydziału kraj.

1157. L. s. 1750. Gąsiewiczówna Henryka nauczycielka szkoły żeńskiej w Samborze p. t. p. o policzenie lat służby — do Wydz. kraj.

1158. L. s. 1751. Gmina miasta Czortkowa p. p. Rudrofa o subwencyę na asanacyę miasta — do Wydziału krajowego.

1159. L. s. 1752. Stroińska Stefania sierota po prowizorze apteki szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Marsa o zasiłek — do Wydz. kraj.

1160. L. s. 1753. Hlibowicka Olga wdowa po lekarzu okręgowym w Łanczynie p. p. Mandyczewskiego o zapomogę — do Wydz. kraj.

1161. L. s. 1754. Gmina Zapytów powiat Lwów p. p. Merunowicza o zniżenie prestacyi szkolnej — do Wydziału kraj.

1162. L. s. 1755. Bursa im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie p. p. Schätzla o zasiłek — do Wydz. kraj.

1163. L. s. 1756. Bursa nauczycielska w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o zasiłek — do Wydz. kraj.

1164. L. s. 1757, Zarząd szkoły żeńskiej w Uhnowie p. p. Mazikiewicza o subwencyę na zapłacenie raty pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły — do Wydz, kraj.

1165. L. s. 1758. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie p. p. Leo o subwencyę na roboty w Tatrach — do kom. budżetowej.

1166. L. s. 1759. Kotarbiński Józef dzierżawca i dyrektor teatru miejskiego w Krakowie p. t. p. o dodatkową subwencyę dla teatru — do komisyi budżetowej.

1167. L. s. 1760. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie p. t. p. o subwencyę na rok 1903 — do komisyj budżetowej.

1168. L. s. 1761. Towarzystwo polityczne „Narodna Rada“ we Lwowie p. p. Mogilnickiego w sprawie 600 K. wypłaconych z funduszu kraj. posłowi Stapińskiemu na podróż do Ameryki — do kom. budżet.

1169. L. s. 1762. Winterowa Paulina nauczycielka szkoły wydziałowej w Stanisławowie p. p. M. Urbańskiego o policzenie 5 lat służby — do komisyi budżetowej.

1170. L. s. 1763. Wydział powiatowy w Kałuszu p. p. Wursta w sprawie salesienia nagich gór i nieużytków w kraju — do kom. budż.

1171. L. s. 1764. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 we Lwowie p. p. Brykczyńskiego o subwencyę na zapomogę dla weteranów — do komisyi budżet.

1172. L. s. 1765. Lewicki Leon emer. nauczyciel we Lwowie p. p. Baworowskiego o podwyższenie emerytury — do kom. budż.

1173. L. s. 1766. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budż.

1174. L. s. 1767. Zarząd Oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Jarosławiu p. t. p. o podwyższenie płac nauczycielom i nauczycielkom ludowym w Jarosławiu — do kom. budż.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Andrzej **Lubomirski** (czyta).

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wraz z Komisyą przemysłową wdrożył badania i dochodzenia, oraz rokowania z narodowymi czynnikami w Białej, celem założenia w jak najkrótszym czasie polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników, tudzież polskiej szkoły lub kursów dla przemysłu fabrycznego sukienniczego, celem dania możności polskim robotnikom sukienniczym nabycia potrzebnych im wiadomości w zawodzie przo-

downików i majstrów fabrycznych sukienniczych.

Wnioskodawca:
Stojałowski.

Stapiński, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Żardecki, Szwed, Tarnawski, Szajer, Skołyszewski, Kramarczyk, Potoczek, Oleśnicki, Mogilnicki, Korol.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku dalszego.

Sekretarz P. Andrzej **Lubomirski** (czyta).

W n i o s e k

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby łącznie z Dyrekcyą Banku krajowego wziął pod rozwagę zmianę warunków w udzielaniu pożyczek na grunta włościańskie w tym kierunku, ażeby oszacowanie gruntów nie opierało się na samym iloczynie podatkowym, ale uwzględniało też wartość gospodarstwa włościańskiego w danych — przez stosunki i ceny miejscowe ziemi — warunkach; tudzież, aby te pożyczki rozkładane być mogły do spłaty na dłuższy niż dotychczas szereg lat, podobnie jak pożyczki miejskie, lub pożyczki udzielane obszarom dworskim.

Sprawozdanie swe w tej sprawie przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi.

2. Poleca się Dyrekcyi Banku krajowego, aby wdrożyła odpowiednie badania w celu założenia zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej.

Sprawozdanie z działań w wymiewionym celu przedstawi Dyrekcya Wydziałowi krajowemu, który je przedłoży Sejmowi na najbliższej sesyi.

Wnioskodawca:
Stojałowski w. r.

Wilczkiewicz, Krementowski, Włodek, Götz, Borkowski, Baworowski, Cielecki, Skołyszewski, Kramarczyk, Potoczek, Szajer, Szwed, Krempa, Bojko, Stapiński.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

I n t e r p e l a c y a

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Do powiatów Galicyi zachodniej, które w czerwcu 1902 klęską powodzi nawiedzone zostały, należy bezsprzecznie i powiat Żywiecki, albowiem jak to sprawozdanie c. k. Starostwa w Żywcu dowodzi, szkody przez tę powódź zrządzone, wynoszą na gruntach włościańskich, na drogach i mostach gminnych, jak również na mostach i drogach powiatowych ogólnie około 800.000 koron.

Wobec takiej klęski c. k. Starostwo w Żywcu udało się do c. k. Namiestnictwa, a Wydział powiatowy do Wys. Wydziału krajowego, z prośbą o wydatniejszą zapomogę dla powiatu Żywieckiego w celu poratowania poszkodowanych włościan i odbudowania zerwanych tam, dróg i mostów — na co c. k. Namiestnictwo udzieliło bezzwrotnej zapomogi tylko 5000 koron i 5 wagonów soli dla bydła, a Wysoki Wydział krajowy także tylko 3500 koron, co wobec tak wielkiej klęski jest to zapomogą bardzo mało znaczącą i powiat Żywiecki pod tym względem jest pokrzywdzony, bo Wydział powiatowy mimo tego, że obecnie nałożono 31% dodatku na cele drogowe, nie jest w stanie zbudować tych mostów, które woda zrujnowała.

Gdy Wysoki Sejm dla powiatów powodzią dotkniętych na ostatniej sesyi przyznał kwotę 100.000 koron, a z tej powiatowi Żywieckiemu przeznaczono tylko 3.500 koron.

Zapytują przeto podpisani:

1° Czyli powiatowi Żywieckiemu z przeznaczonych przez Sejm 100 tysięcy koron, będzie jeszcze jaka znaczniejsza kwota powodziowa przyznana i czyli:

2° Wydział krajowy będzie łaskaw udać się do Wysokiego Rządu o udzielenie temu powiatowi dalszej zapomogi dla uboższych powodzian i na budowę zerwanych mostów na drogach gminnych i powiatowych?

Szwed
Interpelant.

Kramarczyk, Potoczek, Korol, Barabasz, J. Stapiński, Staruch, Bojko, Krempa, Stojałowski, Buynowski, Szajer, Dr. Łazarski, Żardecki, Oleśnicki.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

I n t e r p e l a c y a

do Jaśnie Wielmożnego komisarza Rządowego we Lwowie.

Ponieważ, jak wiadomo, rok 1902 pod względem klęsk elementarnych wyrządził

w Galicyi zachodniej znaczne szkody, a szczególnie w powiecie Bialskim, w którym według sprawozdania c. k. Starostwa Bialskiego z dnia 26 czerwca b. r. L. 26.987, wykazano c. k. Namiestnictwu szkody u samych włościan prócz obszarów dworskich wyrządzone w gruntach i w plonach na 847.000 koron, zaś w mostach i drogach gminnych około 160.000 kor., czyli razem około 1,000.000 koron. Na pokrycie czego w swoim wniosku postawionym w miesiącu czerwcu 1902 r w Sejmie krajowym domagał się podpisany od Wysokiego Rządu tylko 100.000, a od Sejmu krajowego 20.000 koron — co też Wysoki Sejm, swoją uchwałą w miesiącu lipcu 1902 do wiadomości przyjął; lecz pomimo tego na pokrycie tej nadzwyczajnej klęski udzielił faktycznie bajecznie niską sumę dla powiatu Bialskiego, gdyż tylko z kasy rządowej 16.000 kor., a z kasy krajowej 3.500 koron, co prawie w żadnym stosunku nie poratowało poszkodowanych, tak, że wioski położone nad rzekami Soły i Wisły już dziś faktycznie nie mają czem inwentarza swojego żywić, a cóż dopiero będzie z nadchodzącą wiosną przy obsiewie i obsadzeniu gruntów — jak to już dają do myślenia nowe petycye, wpływające do Sejmu z gmin: Kaniowa, Kaniowa-Bestwińskiego i Kaniowa-Dankowskiego, a od innych gmin nadbrzeżnych, trzeba się takich samych próśb spodziewać.

Dla tego podpisani zapytują:

Dla czego powiat Bialski przy rozdzieleniu zapomóg spowodowanych powodziami— został tak po macoszemu traktowany, wobec ogromu klęsk przechodzących jednego miliona koron. I czyli Wysoki Rząd raczy temuż powiatowi przy zasiewach wiosennych przyjść koniecznie z wydatniejszą pomocą?

Interpelant
Kramarczyk.

Stojałowski, Szwed, Żardecki, Potoczek, Wilczkiewicz, X. Krementowski, Oleśnicki, Mogilnicki, Dr. Łazarski, Korol, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Huryk.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Interpelacya

do Pana Komisarza rządowego.

W dniu 25 b. m. wybuchł w kopalniach węgla w Jaworznie groźny pożar, który spowodował znaczne zniszczenie w urządzeniach kopalni. Maszyny zupełnie przez pożar zepsute nie mogły pracować nad pompowaniem wody, w skutek czego kopalnia w Jaworznie zalana wodą, niezdolną jest do dalszej produkcyi a jak znawcy fachowi twierdzą, nie ma nadziei, ażeby przed upływem półtora roku kopalnia doprowadzoną być mogła do stanu normalnego.

Następstwem tej katastrofy jest, iż liczna rzesza robotników znalazła się nagle bez zajęcia. Jak dzienniki donoszą, około 1500 robotników znajduje się dziś bez chleba, z tych młodzi robotnicy mają być ze służby uwolnieni, starsi spensyonowani a tylko pewna nieznaczna liczba robotników rozmieszczoną być ma po innych kopalniach. Wynika zatem z tego, że znaczna część robotników wraz z rodzinami znajduje się już obecnie w ciężkiem położeniu materyalnem a jeżeli nie znajdzie rychło nowego zajęcia w innych kopalniach, co nie będzie zapewne tak łatwem, braknie jej środków do życia.

Wobec tego stanu rzeczy podpisani zapytują p. Komisarza rządowego:

1) Czy Rządowi znanym jest ten opłakany stan licznej rzeszy robotników.

2. Co Rząd uczynił, względnie uczynić zamierza, ażeby pozbawionych pracy robotników zabezpieczyć od klęski głodowej i dostarczyć im koniecznego zarobku.

Interpelant
Kazimierz Lubomirski.

Jerzy Baworowski, Skrzyński, Mycieiski, Władysław Leopold Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, St. Badeni, Piotr Górski, Gorayski, Cieński, Vivien, Niezabitowski, Czaykowski, Jan Götz, Z. Włodek, Brykczyński, Cielecki, Tomaszewski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Wpłynęło jeszcze sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Turka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Jeżeli się nikt nie sprzeciwi, umieszczę to sprawozdanie na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

(Po pauzie)

Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, umieszczam je jako punkt pierwszy.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Turka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 4. września 1902 postanowiła Rada gminna w Turce starać się o zezwolenie na pobór przez lat 10 opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa według następującej taryfy:

1) od jednego litra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkohometrem 16 hal., czyli od jednego hektolitra 100% alkoholu 16 kor.;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, których stopień alkoholu nie da się oznaczyć 100% alkohometrem, jak araku, rumu, esencyi ponczowej, rosolisu, likieru, śliwowicy, koniaku i t. p. 3 hel., czyli od jednego hektolitra 3 kor.;

3) od jednego hektolitra piwa 2 kor. 40 hel.

Uchwała ta była należycie w gminie ogłoszoną i przeciw niej wniesiony został protest przez kil u członków gminy, samych szynkarzy, jak nie mniej przez spółkę propinacyjną.

Protesta te zwrócił Wydział powiatowy w Turce uchwałą z 31. października 1902. bez skutku, jako nieuzasadnione, a równocześnie na podstawie §. 36. ust. o Repr. pow. z uwagi, że sprawa pilna, a Rada powiatowa nowo wybrana jeszcze się nie ukonstytuowała, uchwałę powyższą Rady gminnej zatwierdził i przedłożył ją Wydziałowi krajowemu z gorącem poparciem.

Potrzebę zaprowadzenia opłat uzasadnia gmina i Wydział powiatowy tem, że wydatki gminy stale się zwiększają, że gmina dąży do zniżenia stopy dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, aby ulżyć ubogim mieszkańcom, tudzież, że gmina po myśli rozporządzenia ck. Rady szkolnej okręgowej z 18 czerwca 1902. l. 868 zmuszoną jest w najbliższym czasie wybudować w gminie i na przedmieściach kilka budynków szkolnych.

Według budżetów z 3 ostatnich lat wynosiły:

w roku 1900 dochody . . .	12.261	kor.
wydatki . . .	16.822	„
niedobór . . .	4.561	kor.

Niedobór ten jako też wydatki wogóle pokryte zostały w przeważnej części 48% dodatkami do podatków bezpośrednich a opłacanych w gminie w kwocie ogólnej 9600 kor. dalej czynszem z rzeźni i z dzierżawy 50% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i czynszem z targowego.

W r. 1901 wynosiły dochody	13.385	K. 35 h.
wydatki	19.582	„ 88 „
niedobór	6.197	K. 53 h.

pokryty dodatkami gminnymi w wysokości 61%

W r. 1902 wreszcie dochody	15.861	K. 84 h.
wydatki	22.545	„ 50 „
niedobór	6.683	K. 66 h.

pokryty dodatkami gminnymi w wysokości 62%.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego pismem z 28 grudnia 1901 l. 10855 oświadczyła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Turki, nie sprzeciwia się w zasadzie przyznaniu jej prawa poboru proszonych opłat po koniec 1900 roku w wysokości przez gminę żądanej, zastrzegła tylko, że gmina stosownie do powziętej już przez Radę gminną uchwały z 9. grudnia 1902 będzie mogła dochód z tych opłat zabezpieczyć tylko w zgodnem porozumieniu się z ck. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi, Wydział kraj. ze swej strony uznając rzeczywistą potrzebę zaprowadzenia w gminie m. Turki powyższych opłat i proponując zniżenie opłaty od piwa z 2 K, 40 h. od hektolitra na 1 K, 70 h, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasteczka Turka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczko Turka zezwala się pobierać od chwili wejścia w życie tej ustawy aż do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowa-

dzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1) od jednego litra stu stopniowego alkoholu 16 h czyli od jednego hektolitra 16 koron;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, esencyi ponczowej, rosolisu, likieru, śliwowicy, koniaku itp. 3 h, czyli od jednego hektolitra 3 K;

3) od jednego hektolitra piwa 1 K, 70 h.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w Art. I. wyszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Turka.

Art. IV.

Te opłaty ciążą tylko na konsumcyi w obrębie gminy administracyjnej, nie można niemi obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłat tych ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po mysli cesarskiego rozporządzenia z 17 lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest ona od państwowego podatku konsumcyjnego.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej ck. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty, kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta,

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy, w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większośc). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903.

Głos ma JE. p. namiestnik **Piniński.**

Namiestnik JE. Leon hr. **Piniński.** Wysoka Izbo! Z prawa, że przy prowizoryum budżetowem i budżecie można mówić o wszystkich rzeczach, które nie zostają w związku z prowizoryum budżetowem ani budżetem, niech i mnie wolno będzie skorzystać z tego prawa, ażeby załatwić jedną sprawę doniosłą i nagłą, a nie chciałbym, ażeby p. komisarz rządowy osobno głos zabierając o tem, przeciągał rozprawę. Jest to przed chwilą wniesiona interpelacya, podpisana przez p. ks. Lubomirskiego i towarzyszy, tycząca się klęski pożaru i zalania wodą kopalni węgla w Jaworznie. Interpelanci zapytują, czy Rząd się tem zajmie i co zrobi z robotnikami tych kopalni. Otóż mogę zapewnić szanownych interpelantow, że jak najgorliwiej zajęto się tą sprawą, w pierwszej linii starosta, który jest tam na miejscu; najusilniej dążymy do tego, ażeby ta znaczna ilość, bo prawdopodobnie do 1500 wynosząca robotników, którzy stracili chleb wskutek tej klęski, mogła znaleść inne zajęcie i by w ten sposób usunąć grożącą im nędzę.

Bądźcie Panowie przekonani, że sprawę tą uważam za bardzo ważną i doniosłą i z oka jej nie spuszczę.

Teraz przechodzę do tematu właściwego, którym jednak nie jest prowizoryum budżetowe, ale dyskusya polityczna, która z tem prowizoryum zawsze u nas się łączy. Głównie i przedewszystkiem chciałbym zająć się mową szanownego p. Korola, wypowiedzianą wczoraj, w tonie jak zawsze bardzo poważnym, jakkolwiek co do treści jej były ustępy, na które z trudnością mógłbym się zgodzić i z którym polemizować będę musiał.

Główną część swej mowy poświęcił szanowny poseł wypadkom, które miały miejsce u nas tego roku w Galicyi wschodniej, wypadkom bardzo wielkiej doniosłości, które określają ogólną nazwą strajków rolniczych,

chociaż ta nazwa nie zupełnie jest właściwą, boć w licznych wypadkach charakter tego ruchu zupełnie był innym a nie ściśle strajkowym.

Objaw ten był bardzo doniosłym, bardzo ważnym a śmiało powiedzieć mogę smutnym, dlatego pozwolę sobie w sprawie tych strajków nieco obszernie tu mówić.

P. Korol, w sposób jak to także w parlamencie wiedeńskim podczas rozprawy nad strajkami w Galicyi wyrażano się, kładzie główny nacisk na to, iż strajki zostały wywołane biedą, nędzą, smutnem położeniem materyalnem włościan w tych okolicach i że gdyby tych smutnych stosunków ekonomicznych nie było, strajki nie byłyby miały miejsca, że te właśnie smutne stosunki majątkowe to główna, jeżeli już nie prawie jedyna przyczyna strajków.

Przeciw takiemu przedstawieniu rzeczy przemawia przedewszystkiem ta ważna okoliczność, że te strajki wybuchły jak najsilniej właśnie w tych okolicach, gdzie bieda jest relatywnie mniejsza i w tym właśnie czasie, kiedy urodzaj był relatywnie bardzo korzystny, właśnie w tym roku, kiedy w stosunku do innych lat bieda i nędza we wschodniej Galicyi były mniejsze, aniżeli dawniej.

Nie przeczę temu, i nie ma najmniejszej wątpliwości, że nędza materyalna, że smutne stosunki materyalne wielce przyczyniły się do tego strajku. Wiem, że nie opływają w bogactwa włościanie we wschodniej części kraju, wiem że grunta są rozkawałkowane, że ludność jest liczna i że z tego powodu bardzo trudno jej się utrzymać.

Z drugiej jednak strony nie można kłaść na karb czy złej woli właścicieli większej własności, że płacić mogli a płacić nie chcieli, boć wiadomą jest rzeczą, że i właściciele większych posiadłości, szczególnie w ostatnich latach, nie opływają w dostatki. Jeżeli te smutne stosunki materyalne, które dotykają w sposób tak bolesny i włościan i większą własność, jeżeli te stosunki mają w przyszłości ustać, jeżeli ma nastąpić naprawa stosunków, to bądźcie panowie wszyscy o tem przekonani, że tego pomyślnego rezultatu zacięta walka, jaka tego roku podczas żniw, przeprowadzoną była, nie doprowadzi, że ona do poprawy stosunków ekonomicznych się nie przyczyni. (Bardzo słusznie).

Nie przeczę, że stosunki ekonomiczne przyczyniły się do tych wypadków, które zaszły, ale podnieść muszę, że jeszcze w większym stopniu wywołała je agitacya na tle politycznem.

Zostało to stwierdzonem w czasie dyskusyi w parlamencie wiedeńskim, a prawie byłoby zbytecznem jeszcze raz tutaj to wszystko powtarzać.

Przyznały to samo przedewszstkiem organa tej frakcyi narodowości ruskiej, która propagowała strajki.

Przypominam Panom, że przecież odbyła się cała polemika między socyalistami a radykalnymi ukraińcami, czyja to zasługa, że strajki wybuchły, czyja agitacya polityczna, czy tej, czy tamtej partyi, strajki wywołała.

Mam cały szereg wyciągów z pism ruskich, jak z Diła, Swobody i innych pism, które podnoszą, jak wielką zasługą jest tej frakcyi, że strajki wybuchły, wywołane agitacyą polityczną i to bez względu na to, czy strajk był uzasadniony czy nie.

Mógłbym przytoczyć cały szereg tego rodzaju miejscowości, gdzie strejki wywołano umyślnie przeciw tym, którzy nie byli wyzyskiwaczami, którzy owszem cieszyli się znaczną i uzasadnioną popularnością u ludu wiejskiego, ażeby im właśnie wykazać, że pomimo tej popularności przeciw nim dlatego tylko, że są Polakami, zdołało się nieprzyjazne usposobienie sztucznie wywołać.

Tego rodzaju więc agitacya była, ale byłoby rzeczą bardzo błędną — i ja tego błędu nie popełnię — ażeby agitacyę tę kłaść na karb całej narodowości ruskiej. Tak nie jest. Mam przeciwnie silne przekonanie, że ogromna większość narodowości ruskiej, włościan we wschodniej części kraju, była strejkom przeciwna, a tylko wskutek terroryzmu i (zmuszona do tego groźbami) nie usunęła się od strejków. Wywołała je zaś pewna frakcya polityczna ruska, którą nazwałbym lewem skrzydłem ukraińskiej partyi narodowej; odłamek może niezbyt liczny, który rozdmuchał agitacyę, bardzo co prawda zręcznie, ale którego identyfikować z całą narodowością ruską żadną miarą się nie powinno.

Teraz pytanie, czy ta frakcja, która w związku z socjalistami wywołała strejki w czasie żniw — przyczyniła się do dobra narodowości ruskiej? Na to pytanie odpowiedź bardzo prosta: strejki nie przyniosły trwałego pożytku lecz przeciwnie wyrządziły narodowości ruskiej ogromną krzywdę (P. Moysa: Tak jest!) zarówno pod moralnym jak i materjalnym względem. Nie zaprzeczam bynajmniej, że każdy ma prawo dążyć do poprawy swego bytu materjalnego, chociażby przez wstrzymanie się od pracy, strejkami — ale to środki, którymi owa frakcya Rusinów przeprowadzała strejki, były dalekie od drogi legalnej. Zwracam uwagę, że owe broszury, które w tysiącach egzemplarzy między lud rozrzucano, zawierają ustępy, które nie wska-

zują wcale na drogę legalną. Przypominam tu ustęp w broszurze p. Budzynowskiego, która największe zrobiła wrażenie — ustęp omawiający sprawę „Jak należy postępować z chruniami“ ? pod którymi rozumie p. Budzynowski tych, którzy inaczej myślą aniżeli on. Przeczytajcie panowie ten ustęp, a uznacie, że środki, które autor przeciw „chruniom“ zaleca, odbiegają daleko od drogi legalnej, a zachęcają do kroków nielegalnych, kolidujących w wysokim stopniu z kodeksem karnym. (P. ks. **Bohaczewski**: Prokuratorja skonfiskowała!) To przecież nie jest zasługą autora! (Wesołość).

Otóż podobny sposób postępowania zalecały także artykuły w „Swobodzie“, w „Hołosie Narodnym“ a dziś domaga się też tego samego pismo, które nosi „sympatyczną“ nazwę „Hajdamaki“. Oczywiście, nie chce tego ani szan. p. Korol, ani p. Oleśnicki ani inni panowie, nie chcą tego Rusini w ogólności, tylko jak powiedziałem, pewna frakcja polityczna ruska.

A teraz, jaki rezultat strejków? Nie chcę wspominać o tych biedakach, którzy skazani zostali na ciężkie kary więzienia; ci agitatorom strejkowym z pewnością błogosławić nie będą; ale pod względem czysto ekonomicznym do jakich rezultatów strejki doprowadziły? Według mego zapatrywania, gdyby się ta walka ekonomiczna ograniczyła do tych miejsc, gdzie płaca robotnika była nienaturalnie i wyjątkowo niską, to strejkujący byliby znaleźli sympatję i poparcie w całem społeczeństwie. Ale strejki ogólnie proklamowane w tym celu, aby zniszczyć właścicieli większej własności, aby ich zmusić do wyzbycia się swej ziemi za bezcen, i do wyniesienia się „za San“ — jak to wielu agitatorów propagowało — tego rodzaju strejki, poparcia znaleźć nie mogły. Rezultat jest ten, że właściciele większej własności musieli bronić się przeciw temu ruchowi. Nie można zaprzeczyć, że ci właściciele wskutek nagłego sprowadzenia obcych sił roboczych i żniwiarek ponieśli pewne straty, ale są one nieznaczne w stosunku do tych strat materjalnych, jakie ponieśli sztrejkujący włościanie. Sprowadzono w przeciągu bardzo krótkiego czasu 180 żniwiarek — to co one zrobiły, stracili włościanie, którzy na ten zysk z pracy swej czekali sprowadzono około 5500 obcych robotnikow, ich zarobek znowu stracili strejkujący. Lekko licząc, można przyjąć stratę ludności włościańskiej na pół miliona reńskich. I jakiż dalszy rezultat? W powiatach, gdzie usłuchali włościanie rady p. Wityka i innych, jak w niektórych gminach powiatów zbarazkiego, husiatyńskiego i zaleszczyckiego i gdzie strejkowano do końca zbiorów w przekonaniu, że strajk „wygrać“ się musi, dziś bieda ogromna i obawiać się można nędzy głodowej na przednowku, mimo że urodzaj był relatywnie dobry. Tam wskutek utraty tego zarobku w żniwa i częściowo w czasie kopania ziemniakow, klęska dziś niepowetowana. Niezawodną jest rzeczą, że cały ten ruch tegoroczny w lecie w Galicyi wschodniej jest bardzo poważnym objawem ekonomicznym i politycznym,

Zastanowić się nad tym ruchem, starać się zaradzić skutecznymi środkami trzeba koniecznie, bo mam to przekonanie, że powtórzenie się tego rodzaju wypadków, a niebezpieczeństwo powtórzenia się ich istnieje ciągle, może pociągnąć za sobą jeszcze większe katastrofy.

O tem musimy być wszyscy przekonani Większa własność nie może być w niepewności, co się z jej plonami stanie w czasie, gdy przyjdą czasy żniw, jak przyjdą czasy zebrania plonów, które są podstawą jej bytu. Większa własność nie może czekać na to, czy panowie Breiter i Wityk pozwolą jej w czasie żniw zebrać plony czy nie, czy agitatorzy zażądają może 5. lub 6. snopa, wolnego pastwiska, udziału w lesie itp. jak to bywało. Jeżeli tedy ten właściciel większej posiadłości będzie się obawiał strejku, to zachodzi obawa, że zawczasu sprowadzi sobie obce siły do roboty a taki jeden wypadek gdyby uogólnić, to możecie sobie Panowie wyobrazić, jakąby to katastrofę za sobą pociągnęło dla miejscowych robotników wiejskich. Ci, którzy kochają włościan, powinni im otworzyć oczy, że stosunki wcale nie są tego rodzaju, ażeby właściciele większej własności w czasie żniw nie mogli znaleźć innego robotnika — tak nie jest, podaż robotnika w zachodniej części kraju jest bardzo wielka, cyfra robotników w zachodniej Galicyi, którzy emigrują w czasie żniw dla zarobku do Niemiec i potem napowrót powracają do kraju, jest ogromną. Wynosi ona w przybliżeniu nie pięc tysięcy kilkaset t. j. tyle, ile tego roku na żniwa do Galicyi wschodniej przeszło, ale niezawodnie przeszło 100.000 ludzi. Prócz tego podaż robotnika z południowej Austryi może stać się groźną konkurencyą dla robotnika rolnego we wschodniej Galicyi.

Przyznaję, że płaca robotnika rolnego we wschodniej Galicyi jest niską, w wielu miejscach nieco za niską, odnosi się to wszakże do robotnika dziennego a gdzieniegdzie także do zapłaty stałego parobka, nie zaś w ogóle do zapłaty robotnika w czasie żniw. Ja wiem, n. p. że w okolicy gdzie leżą moje majątki, wszyscy niemal płacili dziesiąty snop od wszelkiego zboża a teraz wskutek strejku ceny raczej opadły. Otóż 10. snop to jest płaca nadzwyczaj korzystna a i jedenasty

snop a nawet dwunasty w czasie takiego urodzaju jak w tym roku, nie jest jeszcze złą płacą. Mam przekonanie, że robotników z innej okolicy po tych samych warunkach dostać można, tylko byłoby rzeczą niedobrą, ubolewania godną, ażeby właściciele większej własności we wschodniej Galicyi starali się obcych robotników brać do pracy, ponieważ mam przekonanie, gdyż pociągnęłoby to za sobą katastrofę dla ludności miejscowej, która bez zarobku większego w czasie żniw wręcz utrzymaćby się nie mogła. Otóż mam nadzieję, że stosunki te anormalne ustaną i powrócą dawne, normalne. W szczególności wielcebym nad tem ubolewał, gdyby ci jak najprzychylniej dla ludu usposobieni właściciele większej posiadłości, których dzięki Bogu jest jeszcze dość wielu we wschodniej Galicyi, zrazili się doń wskutek strejku wywołanego w tym celu, ażeby im pokazać, że można urządzić i u nich strejk, chociaż są dobrze usposobieni dla ludu. Według mego przekonania, nie powinni się oni tą chwilową niewdzięcznością zrażać, powinni to uważać jako smutny, lecz chwilowy wybuch namiętności i starać się utrzymać nadal harmonię, jaka b[illegible] dawniej między większa własnością a ludem w tych gminach i da Bóg powróci. (Bardzo słusznie!)

Przykładów harmonii między dworem a gminą było dawniej we wschodniej części kraju przecież dużo i daj Boże, ażeby ostatnie objawy strejkowe tych stosunków trwałe nie zamąciły. Zapewniam Panów, że przedewszystkiem i mnie jest i pozostanie zawsze drogim lud wiejski ruski, niemniej pewnie jak i Panom, którzy w ich obronie występujecie, przewiduję jednak możliwe niebezpieczeństwo i katastrofy z tegorocznych objawów i o tyle usilniej starać się będę o to, ażeby te wyjątkowe okoliczności nie pociągnęły za sobą żadnych trwałych smutnych dla tego ludu konsekwencyi. Dążeniem mojem będzie, ażeby ile możności te smutne stosunki, które zachodzą ustały, i żądać będę ażeby podwładni mi urzędnicy w tenże sam sposób z przychylności, dla ludu postępowali.

Pan poseł Korol wspominał o ruchu politycznym i objawach walki — powiedział, że w tendencyach niektórych organów polskich objawiają się dążności walki eksterminacyjnej preciw Rusinom.

Sam wszakże powiedział, że Polacy i Rusini we wschodniej Galicyi mogliby żyć ze sobą w zgodzie. Otóż i ja to przekonanie w zupełności podzielam i dlatego sądzę, że przeciw tym niektórym skrajnym i szowinistycznym objawom patryotyzmu narodowego tak ruskiego jak i polskiego należy śmiało wystąpić.

Niezaprzeczam, że w niektórych polskich dziennikach jest wręcz nieprzyjazny ton przeciw Rusinom, który chciałbym całem sercem usunąć z polskiego dziennikarstwa.

Ale w niektórych dziennikach ruskich są próbki szowinizmu wręcz imponujące i dążności przechodzące w nienawistności wobec polaków wszelkie granice. Przypominam n. p. jeden ustęp „Swobody“, a komunikat ten pewnego komitetu ruskiego był także powtórzony przez „Diło“. Jest tam wyliczenie 10 postulatów, których spełnienie, jeżeliby nastąpiło, w takim razie Rusini mogliby konferować i ewentualnie pertraktować z narodowością polską.

Między tymi postulatami jest, że Rząd powinien rocznie płacić 5 milionów w przeciągu 10 lat, ażeby wykupić z rąk Polaków większe posiadłości i rozparcelować, rozdzielić je między Rusinów. Dalej jest także drugi postulat, że wrazie, jeśli wybuchnie strejk i właściciel nie zechce płacić tyle, ile robotnicy zechcą, to Rząd nie powinien ani robotników obcych ani właściciela, (a zatem wyjąć ich z pod prawa) (Wesołość.) bronić.

To są dwa postulaty oprócz pobnych ośmiu innych, których wykonanie umożliwićby miało prowadzenie rokowań między Polakami a Rusinami. Czy można sobie wyobrazić silniejszej próbki dążności eksterminacyjnych woboc drugiej narodowości? Ale ja tego objawu nie kładę na karb całej narodowości ruskiej, ani ogólnie polityków ruskich, ani też ruskich posłów zasiadających tutaj, lecz właśnie na rachunek jednej frakcyi o szkodliwych i radykalnych tendencyach.

Panowie wszakże powinniście sami przeciw tego rodzaju tendencyom wystąpić a w takim razie i nam i wam tego rodzaju eksterminacyjne dążności łatwo będzie pokonać.

Pan poseł Korol powiedział, że byłoby bardzo do życzenia i że to staćby się mogło podstawą lepszych stosunków, gdyby szkoła wolną była od polityki. Zgadzam się na to w zupełności, ale to jest apel, który radbym, by był skierowany także do Rusinów, bo nie wszystkie zakłady ruskie są wolne od tendencyj politycznych i szowinistycznych.

Naszem zadaniem jest przedewszystkiem, ażeby w szkole nie waśnić, nie rozjątrzać jednej narodowości przeciw drugiej. Tego dowodem jest uchwalony jednogłośnie za współdziałaniem także ruskich członków okólnik Rady szkolnej krajowej do Dyrekcyj szkół średnich i seminaryów nauczycielskich; radbym, ażeby słowa tego okólnika wsiąknęły w krew i kość tych, którzy mają wpływy na młodzież. Mam przekonanie, że — tak jak w tym okólniku napisane — tendencya ta,

by w przesadnej dumie narodowej oddzielić się od innych narodowości i objawiać swój patryotyzm narodowy przedewszystkiem tem, by innym narodowościom dokuczać, manifestować wobec nich niechęć i nienawiść, to narodowość nie podnosi lecz przeciwnie prowadzi do barbarzyństwa, zdziczałości i do zatraty kultury. (Brawo!)

Każdy naród powinien dążyć do tego, ażeby na polu ekonomicznem i kulturnem iść w górę, gdyż tylko w ten sposób będzie odgrywał większą rolę w dziejach świata. Ale jeżeli swój patryotyzm widzi przedewszystkiem w tem, że chce inne narodowości gnębić i im dokoczyć, ten naród prędzej czy później z potępieniem historyi się spotkać musi. (Brawo!).

Starajmy się tedy wszczepiać w młode pokolenie te zasady a mam nadzieję, że będzie lepiej i przyszłość obydwóch narodów naszego kraju tak pod względem kulturalnym jak i materyalnym będzie lepszą.

Jeszcze jedno chciałbym dodać w sprawie strajku rolniczego z powodu przemówienia posła Huryka. Poseł Huryk podniósł ogólny zarzut, przeciw władzom, przeciw wojsku i żandarmom w czasie strajków.

Zarzut ten muszę odeprzeć; według mego przekonania władze polityczne wypełniły swój trudny obowiązek z całą sumiennością, komendanci asystencyi wojskowej postępowali z największym taktem, wojsko obchodziło się z ludem zawsze objektywnie — i jeżeliby — co nie daj Boże — w przyszłości podobne wypadki się powtórzyły, to z taką, samą energią będzie się musiało postąpić, albowiem obowiązkiem jest władzy zabezpieczyć ład i porządek, jakoteż bezpieczeństwo publiczne. (Oklaski).

Przechodzę teraz do innej sprawy, którą poruszył poseł Korol. Mówił on o wyborze do Rady państwa z IV. kuryi okręgu stryjskiego, co do którego to wyboru wniesioną tu została obszerna interpelacya. Szczegóły tej interpelacyi będą przedmiotem dokładnego zbadania.

Mogę to podnieść, że jeszcze przed wyborem zwracano moją uwagę, na znaczne obopólne roznamiętnienie silne.

Wydałem też polecenie, ażeby ściśle legalnie przy wyborze tym postępowano. Pan poseł Korol zarzuca, że wybór posła hr. Starzeńskiego nie jest ważny i że ja, jako namiestnik, powinienem był odmówić wydania certyfikatu z powodu nieważności aktu wyborczego. W tym względzie, nie zgadzam się wcale z zapatrywaniem szanownego posła i zajmuję stanowisko prawne odmienne. Mogę zapewnić, że z czysto prawnych powodów żadną miarą tego uczynić nie mogłem.

Namiestnik niema prawa ogłaszać wyboru za nielegalny po dokonanym wyborze posła — chyba tylko, jeżeliby skonstatował, że wybrany niema prawa wybieralności, jak n. p., że nie jest obywatelem państwa austryackiego albo, że jest kobietą (Wezołość) i t. d. W innych wypadkach, jeżeli idzie o ważność aktu wyborczego rozstrzyga o tem tylko parlament sam, do którego ten poseł został wybrany. Prawa „weryfikacyi“ wyboru namiestnik nie ma i nie mogę go sobie tedy arogować, chociażby nawet szanowny pan poseł z opozycyi zechciał mi je przyznać. (Wesołość). Jeżelibym zajął stanowisko w myśl posła Korola, to sądzę, że nierazby i dla posłów opozycyjnych mogła wypaść na niekorzyść taka władza namiestnika, przypomnę n. p. wybór posła Nowakowskiego w poprzednim Sejmie, który pod względem prawnym był wielce niepewny a przecież poseł ten otrzymał certyfikat i przez czas długi zasiadał w Sejmie.

Poseł Korol wspominał ogólnie o wyborach, o rzekomo nielegalnych praktykach wyborczych i zrobił ogólny zarzut, że jakkolwiek dzieją się nadużycia ze strony władzy, to nadużycia te nie pociągają za sobą, żadnych konsekwencyj dla nadużywających swej władzy.

Otóż ja oświadczam, że każdy zarzut ze strony posłów bywa dokładnie badany. Nie przeczę wszakże, że w tych zarzutach bywa bardzo wiele przesady. Co do mnie z pewnością nie pochwalam żadnych nadużyć wyborczych i staram się o utrzymanie legalności postępowania. Muszę też nadmienić także, że przy ostatnich wyborach były wypadki, które spowodowały nietylko wytknięcia ale nawet dyscyplinarne dochodzenia i że niektóre tego rodzaju dochodzenia zakończone zasądzeniem na dyscyplinarną karę. Podobnież w sprawie sekretarza pow. złoczowskiego, Słoneckiego, toczy się śledztwo dyscyplinarne a orzeczenie zapadnie zapewne temi dniami.

Nie chciałbym nadużywać dłużej cierpliwości Wysokiej Izby. Mamy, jak zawsze, zbierając się na tę tak zwaną trzydniówkę, bardzo mało czasu, a tym razem jeszcze mniej może niż kiedy indziej, dlatego nie chciałbym, aby moje przemówienie trwało zbyt długo.

Mogę jednak zapewnić szan. Panów i to zapewnienie dać w imieniu rządu centralnego, imieniem ministerstwa, że rząd zdaje sobie zupełnie sprawę, że tego rodzaju przerwanie krótkotrwającej sesyi jest dla obrad sejmo-

wych z pewnością niewygodne i że rząd stara się o to, aby umożliwić to, aby sesya normalna, odpowiednio długa, odbywała się w czasie właściwym. Na tych słowach kończę. (Liczne brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma zapisany z kolei p. Rutowski.

P. dr. **Rutowski.** Wysoka Izbo! JE. p. Namiestnik przed chwilą powiedział, że rząd centralny uznaje, że tak krótkotrwała sesya „jest niewygodną".

Mam to przeświadczenie, że ta Wysoka Izba bez różnicy stronnictw możeby użyła innego przymiotnika.

Sejm, który się wczoraj zaczął, dziś skończy się. Kraj największy w Austryi, kraj, który ma tyle doniosłych interesów, który ma tak straszne zaniedbania przeszłości, ten kraj, z którego w ciągu ostatnich lat dziesięciu 300.000 obywateli poszło za morza, ten kraj, który w ostatnich czasach nawiedzony został tak silnemi przesileniami ekonomicznemi, a świeżo przebył ciężką krizis społeczną, ten kraj, w którym jest jeszcze zwyż 60% analfabetów — a jak dość optymistycznie przedstawiony obraz szkolnictwa przez nowego szefa powiada, w którym przeszło dwadzieścia kilka procent dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza jeszcze do szkoły — ten kraj rozległy, ludny a biedny, który ma tyle zaniedbania, tyle krzywd i tyle przeszłości do obrobienia, ten kraj, w którym tyle trzeba dopiero zasiać, ażeby coś zebrać, ażeby przyszłość była lepszą — ten kraj ma Sejm dwudniowy.

Mówię nawet, że dlatego ma sejm dwudniowy, że inaczej możeby wcale Sejmu nie było, że zachodzi obawa poważna, że może spodziewanego dalszego ciągu sesyi w tym roku wcale nie będzie. Więc może dlatego tylko zeszliśmy się na Sejm dwudniowy, ażeby dopełnić formy konstytucyjnego życia, żeby ocalić przynajmniej tyle pozoru konstytucyjnego życia, że prowizoryum budżetowego nie ogłosi paragraf czternasty. Więc wcale nie jest wykluczone, że może nie będzie sesyi późniejszej, jeżeli zadecydują w Wiedniu, że to „nykazuje konieczność państwa" a widzimy, że się w tem państwie dużo zepsuło.

A i te dwa dni Sejmu mają iść prawie na marne! Musimy powiedzieć sobie, że szkoda i tej krótkiej sesyi, szkoda, że ta dwudniówka, w której możnaby rzucić światło na tyle spraw, porozumieć się, dać wskazówki i ułatwić pracę w Wiedniu i pracę w kraju, wskazać potrzeby i żądania kraju tym, do kogo to należy w rządzie, czy na czele autonomii, czy w parlamencie, — szkoda że ta dwudniówka ma się zmarnować prawie, ma stać cała pod znakiem sprawy ruskiej, że nie powiem borby ruskiej.

Niestety sprawa ta dominuje nad wszystkie, niestety nadała ton wszystkiemu. Nie ulega wątpliwości: jesteśmy wszyscy pod wrażeniem, że ona dziś zapanowała.

Spiewacie panowie: „Ne pora, ne pora"... Ja wam powiem wprost: jeżeli kiedy, to dziś z pewnością nie była pora, właśnie dziś, kiedy ten naród polski jest wśród tak sztrasznych opałów, kiedy ciężki wróg przygniata nas tak jak dotąd nigdy, kiedy nawet „użalił się świat słowiański" nad nami, którego wrzekomy żal dla siebie windykujecie, kiedy mamy kolano „des Erbfeinde" tej całej słowiańszczyzny na piersi, żeście właśnie wybrali tę chwilę, ażeby jeszcze utrudnić nasze położenie, ażeby w tej strasznej walce, którą my naprawdę o byt, o życie prowadzimy, dodać nam jeszcze nowy cios,— a zadać go z innej strony, zadać go w domu.

Dlatego Panowie z ław ruskich nie dziwcie się, że w tej sprawie widzicie wszystkich w tej Wysokiej Izbie nie po waszej stronie. Wyście zdawna przywykli do tego, że tu po naszej stronie, tu na tem lewem skrzydle tej Wysokiej Izby, było zawsze tyle serdecznej gotowości dla waszych narodowych życzeń, że w tylu sprawach gotowiśmy byli do wspólnej roboty. Dziś mówicie ze zdziwieniem, że opuścili was wszyscy i mówicie, że wszystko, co jest polskie, stoi po przeciwnej wam stronie.

I ja, przemawiając tu imieniem tego lewego skrzydła, imieniem stronnictwa polskiego demokratycznego, muszę powiedzieć: tak jest, macie przed sobą zwarty cały obóz narodowy! A jeżeli ten obóz zwarł się tak przed wami, ku swojej obronie, to nie z naszej winy!

Ale kiedy wy mówicie, że z tej strony chodzi o to, ażeby zniszczyć was, ażeby was wyrugować „z waszij ridnij zemłyci", „jak postupaje Prusak w Poznańszczyni", kiedy wy mówicie, że ten żywioł polski chce was wyprzeć z waszej „pradidnoj zemłyci", której sami chcecie być „panamy", jeżeli wołacie, że my, was urodzonych panów tej ziemi, chcemy zrobić „prostymy rabamy", to my tu wszyscy w tej Wysokiej Izbie musimy odpowiedzieć jednym głosem: nie, nie jesteście panami tej „zemłyci", — ale i my nie chcemy sami być jej panami.

My się czujemy na tej ziemi, na tych kresach wschodnich tak samo „koronnymi" jak wy, — ta przeszłość nasza, która nam to prawo okupiła, nakazuje nam trwać przy całej spuściźnie wieków i nie uronić nic z tej spuścizny. Więc się nie dziwcie, że z chwilą

gdy się targnięto na nasze historyczne prawa — myśmy tu znaleźli się wszyscy razem, a mam to przekonanie, że po moim głosie, imieniem polskiej demokracyi usłyszycie jeszcze głos, który was jeszcze bardziej zadziwi, a dziwić nie powinien, że tę ziemię ruską i ten Mazur, ten polski lud nazwie swoją ziemią! Więc wiedzcie, że tę ziemię, nie po San, nie po Zbrucz, ale tam po te rubieże, które znaczyły miecz polski kulturą, pracą, wiarą, cywilizacyą — nazwie wszystko, co po polsku myśli i czuje, także swoją ziemią.

Więc nie rugujmy się nawzajem. Ta przeszłość co nas łączy, ta to jedna, wielka historyczna przeszłość, i ta przyszłość będzie dla nas przyszłością wspólną i będzie dla nas i dla was jednakowo dobrą czy nieszczęsną, według tego czy zechce stanąć na tej przeszłości co szła wspólnym szlakiem, czy na tej smutnej drugiej, gdy nas rozdzieliła stara „borba“.

Więc nie rugujcie nas z naszej ziemi, bo swojego nie damy, a nie chcemy także jej wam zabierać, ale chcemy, abyśmy ją wspólną mieli, tak jak ją dzieje przekazały. A czas by chyba już był, żebyśmy zaczęli znowu myśleć razem, jakby ją wspólnie poprowadzić do „łuczszej“ przyszłości. Bo między nami i wami „tut nema pana i raba“, ani my, ani wy panami, ani my ani wy rabami, ale ktoś inny jest tym panem. A gdybyśmy się tak razem wzięli, tobyśmy może przecież kiedyś tego „pana“ nad sobą nie mieli.

Więc dziwna, panowie, że o tej przeszłości wspominać wam trzeba, bo znacie przecież historyę rodzinnego kraju. A przecież mówicie: „od wieków zemla ta nasza“ ta „zemla kotru naszi predki okupyły krowiju“ i zapominacie, że „wiek“ to wielkie słowo.

Przed 9 wiekami miecz polski na kijowskich bramach się oszczerbił, przed siedmiu wiekami pod Zawichostem powiedziano wam, że poza San wara, przed sześciu wiekami stanęło po dobremu, że czerwieńskie grody nasze, te czerwieńskie grody, o których Nestor nie mówi, że były wasze, a ta przeszłość jest taka jasna i tak wyraźna.

Jeżeli potem przyszły smutne czasy, jeżeli te czasy wlokły się tak strasznie długo, jeżeli tak długo trwało straszne „licholecie“ to musiałbym strasznym pesymizmem być przyjęty, gdybym chciał uwierzyć, że się znów zanosi na nowe licholecie.

My tutaj mamy tę głęboką wiarę, że ta w dziejowej wspólności rozterka przydługa, po strasznych doświadczeniach niemoże już trwać długo. Mam to najgłębsze przekonanie, że to przeminie i że przeminie i ta borba narodowa i że się znów skojarzymy w wspólnej pracy.

Bo przecież i wczoraj padły z tych samych ust co mówiły, że my chcemy wam wydrzeć tę ziemię, że chcemy tutaj „budować Polskę“, jednak z tych samych ust padły słowa: „my nie chcemy, abyście wy poszli precz“. Chciałbym w to wierzyć, że ten poseł, który to mówił, mówił to w imieniu tych, którzy poza nim stoją i chcę wierzyć, wierzymy wszyscy, mamy wszyscy nadzieję, że i wśród was zaświta myśl „organiczna“ co nie będzie tylko chciała burzyć co zbudowały wieki, co na tej wspólnej ziemi zechce szczerze „budować“ ojczyznę wspólną, że wróci nareszcie ta chwila kiedy te o innych „warunkach“ współbytu mówić będziemy, bo to przecież nie tak dawno, gdy nam inne „stawiali“ Rusini z ław waszych.

Więc przypominam, że to nie tak dawno, gdy z waszej strony inne były propozycye ugodowe, gdy w tej wysokiej Izbie znakomity Rusin, Ławrowski mówił: (czyta) „postawmy te dwie zasady 1) że kraj nasz jest wspólnym“, — że „nasz wspólny związek wymaga wspólnej władzy“, i 2) „że obie narodowości nie mogą na zewnątrz przedstawiać dwóch obozów, a tembardziej dwóch przeciwnych obozów, ale będziemy przedstawicielami jednego i tego samego narodu“.

Tak mówił w tej Wysokiej Izbie wielki Rusin lat temu trzydzieści, tak pojmowali Rusini w tym Wysokim Sejmie wspólność naszej sprawy.

Więc dziś mamy i wypowiadamy to przekonanie, że przejdzie ta dzisiejsza fala i nie podmyje tego, co postawiły wieki, że my ją, jak tyle innych przetrzymamy.

Zdaje mi się że to wrażenie, jakie musi mieć kraj cały, że cała opinia narodowa skupiła się pod jednym sztandarem, że wszystko co po polsku czuje, złączyło się w jeden narodowy obóz, że ustały nawet swary, że niejedna różnica została zawieszoną wobec tego niebezpieczeństwa, któreśmy wszyscy uznali, które nam tutaj na kresach wschodnich grozi, że to wam musi oczy otworzyć! że musicie wszyscy zrozumieć historyę, zrozumiecie, że ten żywioł polski, który mieczem wprawdzie przed wiekami, ale kulturą cywilizacyą, tysiąckrotną obroną was przed wszelaką zagładą wypracował sobie prawa na tej szerokiej Rusi, że ten naród ani jedną, czy drugą mową nie da się przestraszyć, ani strejkiem wyrugować się nie da, ani nie rzuci tej polskiej ziemi i nie odda choćby przyszło ponieść nie jedną ekonomiczną ofiarę.

To są płonne zwidzenia, to są tylko strachy na Lachy. To są obrazy, którymi łudzicie samych siebie, to są urojenia, na których budujecie sobie przyszłość a które nie prowadzą do żadnej.

My w obronie wiary, cywilizacyi tej Rusi robiliśmy wszystko. A gdy rozterka wzięła górę, gdy się części waszej narodowosci zdawało, że lepszą na innych drogach przyszłość zdobędziecie, wiecie do czego przyszło, wiecie jak wygląda Ruś tam dokąd chociaż mniej dzisiaj z waszej strony wzdycha, dokąd jednak oczy nie jednego się zwracają.

Wiecie jak wygląda ta unia, która stała na straży ruskiego narodu i ruskiej odrębności, gdzie jednem pociągnięciem pióra w ciągu 3 lat 9000 parafij unickich zniszczono. Czego nie mówią obrazy Dzelowa, Pratulina, Krożów, to mówią losy ruskiego języka w tamtej dzielnicy.

Wiecie jak ten „słowianin“ się żali nad wami a przecież mowca wasz śmie nam w oczy rzucać, że nad wami za nas „żalije ciłyj świt sławiańskij“ choć dobrze wiecie jak te „żale“ słowianina wyglądają na ruskiej skórze, na ruskim narodzie, na całej ruskiej przyszłości.

Panowie! ja nie chcę dłużej nad tą się sprawą rozwodzić — chciałem tutaj imieniem tych, którzy są na tem skrzydle przyłączyć się do głosów innych, bo one wyrażają opinię wszystkich kół polskich. Mam nadzieję, że się jeszcze inne głosy przyłączą i będą jednem wielkiem wypowiedzeniem myśli, która przepełnia piersi wszystkie i jest programem wszystkich.

Dlatego, moi panowie! jeżeli wy mówicie nam że my idziemy na wasze zniszczenie a uroiwszy sobie to, zapowiadacie nam walkę na zabój, wasz mowca zapowiada nam „katastrofę“ a wasi szaleńcy wyraźnie mówią jak ona będzie wyglądać i co ona będzie przypominać, to i my musimy powiedzieć że „nie pora“ na żale i sentymentalizm, o którym mówił pan Korol, i nie pora na półśrodki. I my którzy w piersi naszej żywiliśmy optynizm, prawie nieuleczalny, musimy sobie dziś powiedzieć; że nie wolno nam nie wyciągnąć nauki się z tego, co dotąd nastąpiło. I my musimy powiedzieć, że skoro wy nam taki horoskop na przyszłość stawiacie, to i my musimy się skupić, i naradzić i postanowić a rezultatem waszej polityki będzie, że będzie u nas mniej zapowiedzi i słów a więcej pracy i czynów. Bo jeżeli wy mówicie, że my chcemy budować polskie szkółki i polskie kościółki stawiać i przymnożyć polskiego żywiołu na Rusi na to, żeby „na waszej ziemi budować Polskę“ to musimy powiedzieć wprost: „Tak! tak jest!“ My tej ziemi nie damy. Ta polska mniejszość która się w obronie tej Rusi przez wieki krwawiła, której historya jest pasmem historycznych zasług w obec świata i w obec was, ta „mniejszość“ ten główny czynnik historyi, cywilizacyi i państwowości na Rusi, musi sobie dziś powiedzieć: dość słów, dobrej wiary i złudzeń, teraz trzeba się skupić, użyć wszelkich środków rzetelnych zapomocą których tej polskiej mniejszości przyszłość zapewnić można.

I Panowie! my tu z tego skrzydła musimy powiedzieć: My każdej waszej wrzekomej krzywdzie się przyglądniemy, my nie chcemy usuwać możliwości badania tych kwestyi, które podnosiliście, i szeregu szczegółów, które wyglądają tak, że im się trzeba przypatrzyć.

My nie powiemy, że nie było tych lub owych nadużyć i my zdajemy sobie z tego sprawę, że jak to powiedział p. Korol „Perszyj ahitator nużda“, bo ta straszna nędza, która panuje w kraju może być z pewnością powodem niejednego nieszczęścia, ale jednakowoż musimy powiedzieć, że są i inne rzeczy do zrobienia rzeczy ważne, nie cierpiące zwłoki.

Ale z drugiej strony, moi Panowie, jeśli słyszymy hasła „Precz za San, Ruś nasza, to musimy sobie powiedzieć, o tego trzeba bronić i użyć musimy wszystkich środków, które okażą się potrzebne. I jeśli popełniliśmy w naszej dobroduszności niejeden błąd, to musimy sobie powiedzieć, że teraz musimy patrzyć na świat i stosunki trzeźwiej zimniej wszystko brać i użyć wszelkich środków, aby złym następstwom naszego sentymentalizmu i naszej dobroduszności zapobiedz.

Jeśli faktem jest, że o szkołach ruskich decyduje gmina ruska, w której rządzi większość ruska, bo żywioł polski wraz z obszarem dworskim się wydzielił, jeśli za mało jest tam szkół polskich, któreby potrzebom nieodzownym tej mniejszości polskiej służyć mogły, to musimy sobie powiedzieć, że teraz będziemy postępować energiczniej i powiadamy to z góry, że będziemy za użyciem tych środków, które okażą się potrzebnymi, aby tam było więcej „kościółków“, a nawet kościołów. A jeśli p. Korol powiada że są Rusini „kotrych predki może buty szczo i buły Polakami“, ale teraz to są „korenne“ Rusyany, to właśnie dlatego, że sam przyzna, iż ta była polska ludność to my musimy sobie powiedzieć w takim wypadku, będziemy nasze prawa rewindykować, bo to nasz prosty, jasny, narodowy obowiązek. Chcemy jednakowoż domówić to w imieniu

wszystkich, którzy siedzą na tem skrzydle, że ilekroć będzie się rozchodzić o słuszne i rzetelne prawa i życzenia ludu ruskiego, naówczas zawsze możecie liczyć na poparcie nasze i naszą pomoc.

To zrobimy własnemi siłami. A skoro nam zarzucacie, że się opieramy o „prawitelstwo“ i mówicie, że siła nasza nie w nas samych ale w rządzie w Wiedniu, to musimy się was zapytać, czy naprawdę wchodzi tu w grę wstręt do owego prawitelstwa, czy chcecie rzeczywiście i wyłącznie własną kulturą i tężyzną narodową naród swój podźwignąć i chcecie byśmy równie sami o własnych tylko siłach do walki stanęli — czy też przypadkiem nie uśmiecha się wam myśl, żeby jak to bywało, może to prawytelstwo, które tak potępiacie, stanęło po waszej stronie i przeciw nam. Więc sprawę prawitelstwa zostawiamy na boku, o tem rozstrzygnie nie nasz głos, ani nasz interes — ale interes państwa.

Moi Panowie!

Starajmy się, aby borba ta nie przyczyniła się do większego jeszcze nieszczęścia w kraju. My wiemy to, wy zrobicie, czego chcecie, co wasz narodowy obowiązek nakazuje, ale boję się, aby postępowanie wasze nie było wypływem tego obłędu narodowego, który czasem za obowiązek się uważa. Pragnę, aby ci, którzy potrafią objąć całą przeszłość historyczną, którzy potrafią zrozumieć i wyrozumieć prawa historyczne, aby ci inne hasła wypowiedzieli, aby spokojniejsi wśród was wpłynęli na umysły i uczucia, które się rozkiełzały w jednej części społeczeństwa ruskiego.

Waszego nie chcemy, swojego nie damy. Wybijcie sobie z głowy, żebyśmy mogli wyrzec się naszych dziejów, tej Rusi, która nas wymamczyła, która jest pełną naszej krwi, naszej pracy, naszych czynów, tej Rusi, której pełna nasza sztuka, nasza poezya, nasza cywilizacya, jak pełną Polski, jest wszystko co ruskie.

A wtedy zrozumiecie jak się to stało, że przed sobą macie jeden zwarty narodowy, polski obóz, skoro zda się naprawdę przychodzi nam bronić tej Rusi, bez której nie możemy sobie przeszłości naszej przedstawić i przyszłości. A gdy zechcecie stanowisko nasze w tym kraju zrozumieć, wtenczas zupełnie inaczej ukształtują się stosunki w interesie waszym i naszym. (Oklaski).

Pod znakiem ruskim cała debata, a czasu tak mało i tyle innych ważnych i piekących spraw i tyle słów ciśnie się na usta a tyle by trzeba zastanawiać się, radzić, postanawiać. Ale cóż można zdziałać na tak krótkich sesyjkach, nawet ogólne rysy, wskazówki są niemożliwe. A przecież obowiązkiem naszym jest badać wszelkie objawy tak w kraju jak w państwie i czujnie baczyć na ten tragizm, na tę powagę wypadków w państwie, która nas zmusza do zajęcia się i badania skutków, które dla nas wyniknąć mogą. Nie wolno nam patrzyć się na to obojętnie, jak ta maszyna państwowa się psuje, jak daleko doprowadzi ta dysorganizacya w państwie, jak ten dach państwowy powolnie ale konsekwentnie się wali i musimy się starać utrzymać tę szczyptę praw i wolności, których uzyskanie w tem państwie było nam dane. Ale na wszystkie wypadki, które rozwój dziejowy w tem państwie przynieść może, na wszystkie niespodzianki musimy być gotowi, więc przedewszystkiem musimy wyzyskać wszystko, ażeby w kraju zapanowały inne stosunki. Bo niezadowolenie, które panuje na wschodzie, a których jest dużo także na zachodzie i wzrasta, wzrasta stara straszna nędza kraju, rozmiary emigracyi, upadek ogólny własności większej, z którego nie korzysta własność mniejsza, ten zastój na polu ekonomicznem, ten upadek miast, widać jak to się wszystko kurczy w tych miastach, jak podupada ten żywioł polski i ruski, ginie i zanika, nędza we dworze i w chacie, na wsi i w mieście, u Polaka, Rusina i żyda; to musimy przyjść do przekonania, że przecież środki, których polityka kraju się imała, były niedostateczne, że jednak tak dalej być nie może, jeżeli nie chcemy z tureckim fatalizmem wyczekiwać losu, czy z polską lekkomyślnością liczyć, że „jakoś to będzie“. Środkami połowicznymi z pewnością daleko nie dojdziemy i musimy przyjść do przekonania, że tylko wielką planową pracą, wyzyskaniem wszystkich naszych kompetencyi i środków możemy sprostać grozie położenia.

A jednak Panowie, jak się patrzymy na to jak wygląda ta nasza krajowa robota w obec grozy upadku, to przecież nie może być inny sąd. Tu nie chodzi o to, żeby rzucać programy nad siły trudne czy nie możebne do urzeczywistnienia, jak niektórzy sądzą. Ale faktem jest, że polityka ekonomiczna kraju i Sejmu przypomina Penelopę, prującą to dziś, co wczoraj utkała.

Ile razy w śmielszym porywie zrobimy krok naprzód, ile razy na jakiemś polu jakiś człowiek zwłaszcza na czele kraju potrafi nas porwać, wnet cofamy się na całej linii. Znowu przydługo trwa w polityce ekonomicznej kraju zastój i połowiczność. Tymi środkami nie odrobimy przeszłości i jej strasznych zaniedbań, — w walce konkurencyjnej, w której wszystkie kraje i ludy wysilają się, tymi środkami i taką polityką my do celu nie dojdziemy.

Kiedy patrzę w przeszłość, a wracam nieraz do tego przedmiotu, bo już przed laty kilkunastu borykałem się w Sejmie o postęp ekonomiczny i ujęcie silniejszą ręką sprawy odrodzenia w kraju i głowa już pobielała — to smutny przedstawia się widok całej krajowej polityki ekonomicznej.

Przypominacie sobie Panowie chwilę, kiedy śp. Zyblikiewicz porwał cały kraj dla sprawy stworzenia krajowego przemysłu. Zdawało się, że już na tej drodze wytrwamy, a przecież wnet cofnęliśmy się, stanęliśmy w pół drogi.

Z tym niesłychanym brakiem wiary, wytrwałości, w pół drogi zostaliśmy, nie potrafiliśmy zdobyć się na konsekwencyę, uzbroić się przeciw zniechęceniu, zajrzeć w oczy niepowodzeniom, zdwoić wysiłki, jak robiły wszystkie kraje i ludy w naszem położeniu.

Kraj dotąd niezrozumiał związku, jaki jest między odrodzeniem narodowem a ekonomicznem, że bez niego wisimy w powietrzu, że samowiednia, wytężona polityka ekonomiczna, jest naszym obowiązkiem, że jest naszą koniecznością jeżeli chcemy odrobić przeszłość.

Po mnie zabierze głos ten, który ma zawsze ostatnie słowo w tej Wysokiej Izbie i który zwykle w sprawie ekonomicznej staje przeciw moim wywodom.

W lecie tego roku miał też ostatnie słowo wielce szanowny sprawozdawca budżetowy i zwalczał moje myśli, które rzuciłem w debacie budżetowej, a mam przekonanie, że to samo i dziś uczyni. Muszę jednak wyzyskać tę chwilę, aby podjąć z nim polemikę. Stał on czujnie na straży budżetu krajowego i nieznam nikogo, ktoby tak myślał o tem, żeby nie uronić grosza publicznego, żeby soki płynące z kraju się nie zmarnowały, i mam przekonanie, że nigdy nie był ten grosz podatnika użyty równie skrupulatnie jak wtedy, kiedy on rządził nawą autonomiczną. Niech mi jednak będzie wolno powiedzieć, że pragnąłbym aby opozycya, jaką z jego ust zawsze słyszeliśmy, ile razy chodzi o śmielszy krok na polu polityki ekonomicznej, raz się skończyła.

Wszystkie motywa najszlachetniejsze i rozumne tej rozumnej gospodarki krajowej uznaję i uszanować umiem, jednak w tem samem dobrem włodarstwie, w tej polityce ekonomicznej „dobrego gospodarstwa“ brak mi dalszej przewodniej myśli, dalej patrzącego planu, brak mi tej odwagi koniecznej, aby kraj wyrwać ze stagnacyi.

W lipcu tego roku hr. Badeni polemizując ze mną, zarzucił mi, że radzę „opuszczenie dróg rozumnych i wypróbowanych“ a nie wskazuję lepszych i powiedział: „nie jest obowiązkiem tego kraju“ chwycić się środków, jakie ta autonomia ma do dyspozycyi... (P. hr. **Stanisław Badeni**: tak nie powiedziałem), żeby podnieść przemysł. Powiedziałeś Panie hrabio i to i to także, „że to jest po prostu łudzeniem kraju, jeżeli się mu mówi, że to jest w ogóle możliwem“. Czytam ze stenogramu drukowanego.

Jeżeli z tak wysokiego miejsca padają takie słowa, że to jest łudzeniem siebie i kraju, że to nie jest możliwem w warunkach kraju, to te słowa muszą padać jak zimna woda na wszystkie porywy i muszą chłodzić gorętsze chęci i budzić niewiarę i nieufność. Bo nie jeden powie: może to jest szaleństwem, zatem tego robić nie wolno. Jeżeli hr. Badeni po takich doświadczeniach, jakie miał, rzuca hasło z tego miejsca tu krajowi, że to jest niemożliwe, że to jest tylko złudzeniem. Tedy szaleńcem był ten Zyblikiewicz, szaleńcami byli chyba ci wszyscy, którzy od doby upadku w całej literaturze odrodzenia, w całej nauce ekonomicznej tyle mówili o odrodzeniu narodowem i krajowem, kiedy mówili, że bez stworzenia przemysłu, bez odrodzenia miast, ta własność ziemska zginie i skapieje, ten chłop zginie i pójdzie z kijem żebraczym za morze, nieurodzi się polskie mieszczaństwo, stan trzeci, polski handel, polski kapitał.

Ja apeluję tu do hr. Badeniego, żeby tych słów pesymistycznych nie rzucał więcej. Niech patrzy w koło siebie, bo cały szereg innych krajów w podobnych jak nasz warunkach, o podobnej naturze społecznej i przeszłości, jednak chwyta lub chwycił się tych dróg i tworzy wśród ruin, czy w puszczy, w stepie wśród zaniedbanego rolnictwa ten przemysł i odradzają się kraje.

Mam przekonanie najgłębsze, że przyjdzie przecież czas, że i ci, którzy dotąd z niewiarą stawali w poprzek śmielszym usiłowaniom, że się nawrócą i mam nadzieję i chcę wierzyć, że przyjdzie chwila, że hr. Badeni, który nieraz w pierwszej chwili nie dzielił odwagi, może zbytniej śmiałości u niejednych, nieraz myśl reformy podjętej przez drugich naprzód zwalczał, a jednak potem stanął przy sprawie tych reform i dopomógł, że w kraju zostały przeprowadzone, że i teraz tą drogą pójdzie, bo przypominam sobie, że kiedy chodziło o załatwienie sprawy propinacyjnej, tośmy w ankiecie siedzieli nawet obok siebie i różnili się całkiem, bo ja byłem za wykupnem a hr. Badeni przeciw, a kiedy była ankieta w sprawie sanacyi finansów krajowych i wielkiej konwersyi, która przyczyniła się niemało do uporządkowania

gospodarki kraju, hr. Badeni był też przez jakiś czas przeciwnikiem a potem stanął przy tej sprawie.

Otóż niech mi będzie wolno wypowiedzieć nadzieję, że kiedy na rozmaitych polach ten doskonały strażnik budżetu krajowego z tą niezmierną ostrożnością czuwa nad tym groszem krajowym i nie pozwala z niego nic uronić, to jednak przyda jeszcze do tej „dobrej gospodarki“ myśl drugą, planową, większą i śmielszą „politykę ekonomiczną“, która się chwyci innych środków ustawodawczych, administracyjnych, finansowych, na jakie stać nawet dzisiejszą autonomię kraju — i stanie potem na czele tej roboty i da potem hasło i tę swoją tężyznę i siłę, którą daje wtedy, ile razy ma przekonanie, że rzecz jest dobra. Mam przekonanie, że hr. Badeni do tej sprawy podniesienia ekonomicznego kraju i chwycenia się środków innych dla stworzenia przemysłu się nawróci, a wtedy będzie niepospolitym na tej drodze czynnikiem.

W obec krótkości czasu i choćby dla tego, że na trybunie naczelnej zasiada jeden tylko Marszałek i nikt mu nie pomaga, muszę skracać się zwrócę i już tylko uwagę na niektóre rzeczy.

Nie wolno nam nie widzieć, że w kraju jest ferment, że w usposobieniu pokolenia zanosi się na zmianę, nie wolno nam nie widzieć, że przeżywają się stare hasła, że one już nie wystarczają młodemu pokoleniu, że one już nie potrafią wypełnić jego piersi i jego myśli i starczyć mu za ideał pracy myśli i czuć. Nie wolno nam nie widzieć, że ci starzy (a zaczynami wszyscy być starymi), ludzie, stronnictwa, zasady) zaczynają już nie wystarczać temu młodemu pokoleniu, że ona zaczyna odchylać się od nas i te ideały dotychczasowe wydają mu się już za ubogie i nie wystarczą już na dalszą metę.

Panowie, nie dziwmy się. Jeżeli pomyślimy, że ta autonomia ma za sobą lat 40, jeżeli spojrzymy na to strasznie powolne tempo odrodzenia kraju, to będziemy musieli przyznać, żeśmy tak nieśmiali w naszych robotach, że takie mnóstwo spraw pierwszorzędnych ciągle stoi i spoczywa, gmina, reforma administracyjna, reformy ekonomiczne, reforma szkół średnich, że nie mamy odwagi podjęcia spraw, od których przecież zależy całe odrodzenie kraju.

Proszę Panów, my nie dziwmy się, że w obec tego w młodszej generacyi zaczynają budzić się myśli: oni tak się zestarzeli, że już należą do przeszłości.

Panowie! my musimy dziś powiedzieć bez żalu; ha! jeżeli ci młodsi przyjdą mądrzejsi i tęższi, jeśli w nich będzie więcej rzetelnej tężyzny, jeśli oni naprawdę będą mieć silniejsze ramię i lepsze mózgi i chęć do pracy nad odrodzeniem kraju, to my starsi ludzie czy stronnictwa, powitamy ich przybycie bez zazdrości i żalu i poszlibyśmy chętnie precz, byle przyszli po nas inni z lepszą myślą i śmielszą robotą i potrafili porwać ten kraj na drogę odrodzenia.

Muszę powiedzieć, że jeżeli są takie objawy niezadowolenia i chęć zrobienia lepiej, to my możemy się cieszyć. To dziwna rzecz, kiedy w tych starszych stronnictwach zaczyna się zniechęcenie, kiedy rozmaici mówią, że ta autonomia się przeżyła, że nie wiele warta, kiedy są tacy, którzy prawie cały kult propagują, żeby tę rzecz cisnąć jak stare rupiecie i oddać wszystko innej organizacyi, na której czele jednak nie my stać będziemy, tylko ten państwowy centralny Rząd, to równocześnie budzenie się w kraju myśli wprost przeciwne, budzi się wiara w siły własne, prawie buta. Na niewiarę w zdolność rządzenia się sobą, nie mówiąc już o państwowym bycie, odpowiada hasło wprost przeciwne, nieprzetrawione jednak, zrywające się z zuchwałością młodości. Ale ja w tem chcę widzieć jeno objawy, że ten kraj i ten naród, nabrał siły, skoro ją w sobie czuje, skoro przebywszy tyle sądzi, że już może stawiać śmielsze żądania i podołać innym. Ja tak się zapatruję n. p. na kwestyę tak zwanego „wyodrębnienia kraju“. Proszę panów, dziś już mamy prawie całą literaturę, z najrozmaitszych stron budzi się myśl: dążyć do całej odrębności, ba! do samodzielności jak najdalej idącej kraju. Ja w tem nie widzę nic innego jak dowód, że te siły żywe, które w kraju są, że ten puls młodszy który zaczyna bić, świadczy tylko, że istotnie poza nami żywiej czują i myślą i żądają, żeby ten Sejm był przewodnikiem myśli narodowej, jeżeli nie chce, aby go inne mniej a chociażby nie powołane czynniki zluzowały, żeby wziął w piersi myśli krajowe i postulaty narodowe i żywiej odczuł i śmielej prowadził tę pracę narodową. Musimy powitać objawy myśli zdobycia rzetelnej autonomii, i tego „wyodrębnienia kraju“ gdzie tylko o kraj chodzi a nie o gonitwę za popularnem hasłem partyjnem — czy partyjnym celem.

Ale myśl zaczyna chodzić po kraju. Mam przed sobą broszurę, pierwsze wydanie, której autor, kiedy był jeszcze tylko socyalistą, chciał „wyodrębnienia Galicyi“ żeby stworzyć warunki rozwoju socyalizmu.

„W Galicyi trzeba stworzyć warunki socyalizmu. Partya socyalna może do tego przyczynić się — pisze, — domagając się — wyodrębnienia Galicyi“. Więc zagiął parol i drukował w drugiem wydaniu „nie pomnę tej kwestyi, aż Galicya będzie wyodrębnioną“.

Więc tak rozumował: Ażeby stworzyć socyalizm, potrzeba przemysłu, żeby ten powstał, to potrzeba wyodrębnienia Galicyi. Więc chciał on wyodrębnienia Galicyi, żeby powstał socyalizm. W drugiem wydaniu chciał „wyodrębnienia kraju“ dla stronnictwa ludowego, w ostatnich pracach podałby rękę konserwatywnej szlachcie.

Ten umysł młody przebył już długą drogę i gotowiśmy wierzyć, że tego „wyodrębnienia“ chce już dla samego — kraju.

Mam przed sobą inną broszurę, która widzi „organiczną łączność między usamodzielnieniem kraju a jego uludowieniem“ a autor przeprowadził myśl Smolki w program stronnictwa ludowego.

A oto broszura jeszcze jedna, w której profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa z całą werwą oblicza finansowe podstawy przyszłej samodzielności, niech wygląda jak stara rezolucya, czy jak stanowisko Kroacyi, czy a nadewszystko Węgier.

Więc można powiedzieć, że to dopiero koncepta, życzenia, niewskazał żaden którędy do tej samodzielności droga, łatwo krytykować finansowe rachunki, łatwiej jeszcze prawnopolityczną niedojrzałość. A jednak na dnie tego ruchu umysłów jeden pewnik: w granicach dzisiejszego ustroju społeczeństwu zaczyna być ciasno.

A jeżeli nie chcemy, żeby myśl poszła na partyjną licytacyę, jeżeli nie chcemy, żeby się wyrywała na przełaj bez względu na historyę, kraje, ludy, państwo, — jeżeli nie chcemy, żeby się wyjałowiła w doktrynie, to trzeba, żeby co w niej prawdziwego i rzetelnego — stało się programem kraju.

Więc wyzyskanie danej autonomii najprzód, — rzetelne dążenie do jej rozszerzenia, zaraz potem

Więc panowie! trzeba, żeby znów myślano o rozszerzeniu samorządu, nabyciu istotnych nowych praw dla kraju, rozszerzeniu kompetencyi kraju, ale nie dla tego, że tak chce doktryna, ani na to, żeby lepiej było socyalizmowi, czy łatwiej polityce ludowej, lecz całemu krajowi i sprawie narodowej. (Brawa).

Panowie! takich myśli, takich żądań śmielszych coraz więcej. Prasa młodsza ideały, które są ideałami młodszego pokolenia, coraz śmielej obejmują szersze horyzonty, coraz odważniej idą naprzeciw przyszłości, w którą coraz bardziej wierzą.

Więc czas, czas najwyższy, żeby to skupienie, to zbliżenie się, które w narodowej polityce się objawiło wymościło ile się da różnice między nami.

Skoro to zbliżenie się; wobec narodowych niebezpieczeństw tak jest prawdziwe, tak rzetelne, to trzeba, żebyśmy ile możności wyzyskali nastrój narodowej duszy i bez nieufności wzajemnej, dodając sobie wzajemnej odwagi z jednej strony, a z drugiej rozwagi, wzięli się raźniej do wspólnej roboty nad odrodzeniem kraju.

Bo Panowie nie wolno zapominać, że naród nie może żyć samymi ideałami, na których urzeczywistnienie ma czekać wieki. Społeczeństwo nasze, Bogu dzięki, sił nabrało, czuje je w sobie, chce ich użyć. Żeby ich źle nie użyło, żeby ich nie zmarnowało, potrzeba mu dać cel dla generacyi żyjącej do podjęcia, do osiągnięcia, potrzeba mu wskazać drogę. Byłby zawód przykry, albo szkoda, gdyby ci co chcą ten naród prowadzić, znaków czasu nie zrozumieli, ni psychologii duszy narodu i nowego pokolenia.

Dlatego muszę zaapelować do innego mowcy, który prawdopodobnie głos po mnie zabierze, do jednego z najszanowniejszych w tej Wysokiej Izbie, umysłu dominującego na tylu dziedzinach, kiedy niedawno taki program dla aspiracyi narodowych, taki program wrzekomy dla nowego pokolenia wysłał. Program, to niestety niedostateczny, ale mi sam mówił, że go wnet uzupełni. Bo jeżeli Wojciech Hr. Dzieduszycki w swoim „Messyanizmie“ myślał, że wystarczy dziś temu narodowi, temu pokoleniu dzisiejszemu, które rwie się naprzód i coraz śmielej, powiedzieć: „Za kilka wieków“ — czekajcie — będzie lepiej, dziś w chrześcijańskiej pokorze i rezygnacyi czekajmy na spełnienie się sprawiedliwości dziejowej, a jeżeli całą pożywność swego Messyanizmu widzi w tem, że „kiedyś się spełni zwycięstwo naszej sprawy, że będzie ono współczesne kiedyś ze spełnieniem sprawiedliwości w dziejach“, kiedy wskazuje tylko zadanie, które „mnogim pokoleniom da pole do poświęceń“, to powiadam Mu: „Tymi ideałami nie starczysz na wyżywienie tego pokolenia, to pokolenie chce czegoś bliższego. O tem niech starsze pamiętają narodowe stronnictwa.

Racyą bytu konserwatywnej partyi, myśleć nad tem i pamiętać i przestrzegać przed nierozważnymi krokami. Waszą rolą panowie konserwatyści przypominać narodowi, że nie jest prawdą, żeby nie mogło być gorzej. My tę rolę waszą uznajemy i przyjmujemy.

Ale uwierzcie wy temu, co się rwie z wzbierającej piersi społeczeństwa co wychodzi z drugiego narodowego skrzydła: to społeczeństwo chce wyjść z martwoty, chce żyć! Więc ażeby ten przybytek siły i woli nie zmarnował się, to trzeba byśmy wzięli się do pracy inaczej. (Huczne brawa).

P. Struszkiewicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi ogólnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są przeciw: pp. Mogilnicki, Stojałowski, Barwiński, Staruch, Ostapczuk, Kramarczyk, Potoczek, Skołyszewski, Szwed, Barabasz, Oleśnicki, Krempa, Glidziuk, Mazikiewicz, Obrymowicz; za pp. Kozłowski, Stapiński, Czajkowski Wład. Wiktor, Dzieduszycki Wojciech, Stadnicki, Tarnowski Stanisław i Cieński Tadeusz. Proszę o wybranie mowców generalnych. (Po pauzie). Generalnym mowcą przeciw wybrany został p. Mogilnicki, za p. Dzieduszycki Wojciech. Głos ma p. Mogilnicki.

P. Mogilnicki. Wysoka Pałato! Zaky prystuplu do meritum mojeji besidy, czujuś oprawdanym zaznaczyty, szczo sehoriczna dyskusya polityczna rozpoczała sia pid sumnoju zwizdoju i inszym horoskopom, jak rik tomu nazad ona wiła sia. Jak raz rik tomu wywiazała sia w sij pałati koło pewnoczy taka jakaś atmosfera kordyalna, szczo zdawało sia meni, szczo wstupyłyśmo na dorohu, po kotrij dojdemo pozytywnoj, myrnoj roboty dla kraju, ewentualno i do lipszoji buducznosty. Na żal zajszły w protiahu pośldnoho roku taki podiji, kotri potriasły ciłym naszym organizmom, podiji nebuwali, kotri dowały do takoho rozjarenia, do takoho rozstroju nerwowoho meżynarodnoho, do takoho antagonizmu, szczo o pohłubleniu propasty miż namy teper żadnoji z fizycznych pryczyn besidy buty ne może. Bułoby pożadanym, szczoby nastupyw zworot nazad, szczoby czynownyki nynisznoji newidradnoji sytuacji pryjszły do perekonania, szczo zijszły na fałszywi tory, szczo łysz putem nabłyżajem sia do okonecznoho zanepadu. Odnako ani do towarisziw moich, ani do narodu moho ja z sym zwertaty sia ne śmiju, hodi nakłykuwaty do jakojś pozytywnoj roboty imenno w napriami połahodżenia neszczastnych widnosyn toho, kotromu zamkneno usta, obłamano kosty, oslipłeno oczy, kotryj odże bezsylnyj na te szczoby zło zminyty. Ne raz wże i ne 10 z toho mijscia widzywały sia apeli do was a wsi buły bezuspiszni, bo rozbywałyś o waszu zaiłist i neterpymist jak twerda skała; sprawedływosty u was ne znachodyłyśmo i ne znachodymo; a protywno neterpymist wasza dosiahła punktu kulminacyjnoho, a wślid za neju ide priamo hołod i anarchia. Kraj ne chocze politykowaty, narid chocze jisty, bo meży narodom najtiaższa nużdża, kotra honyt jeho hen za more. Koły prymirom teper bat'ky po kryminałach hnyjut, ich dity puchnut z hołodu, myż senatori zjichałyś szumno na se, aby iduczy za słowamy wiszczuna naszoho, napłesty wełykich śliw, wełyku syłu i bilsz niczoho. Pryznaty Wam odnakoż potreba panowe, szczo w sprawach politycznych jeśte majstry. Wy zorjentowały sia zaraz, skoro w nyniszni sytuacyi w sej pałati zwodyte dyskusyju do riczej drobnych, moż skazaty do absurdum tak jakby nyczo ne zajszło! Starajeteś podijom sehoricznym widniaty własstywe znaczinie, zwesty ich do nyższostepennoho riadu i newirnym predstawleniem riczy nadaty im zowsim newłastywyj charakter. A predżeż krow Franka Skoczylasa nemow świżo pluszcze krow ne powynna! Ne pohyb siromarcha smertiju pryrodnoj czy tam w naślidok udaru słonecznoho, jak kazał dr. Körber w wideńskim parlamenti, ałe prolała jii wola wasza, pohyb, bo wy tak chtiły, wy tak prykazały! a wełyki sotky nużdariw hnyje po cisarskich, polskich kryminałach a sotky materej ne maje szczo skomlaczij, ta z hołodu wyjuczyj sia dytyni, do rota włożyty, a ja pytaju sia was: za szczo? za szczo? Skazawjem wyższe szczo zajszły riczy, kotri potriasły ciłym naszy organizmom. Maju na dumci strejki, o kotrych i ja zahoworiu. Zaznaczuju, szczo stanowyszcze moje deszczo insze w toji sprawi, jak moich poperednykiw.

Ne budu w podirbni wdawał sia riczy, bo ony zistały wże do peresyłu peretrawleni a wproczim znaczyłoby se prywodyty naszu żałobu pered wasze forum, pered autoramy żałyty sia na to, szczo zajszło. Obmeżuś do korotkoho zistawlenia zwistnych zresztow faktiw, ich pryczyn i naślidkiw. Koły odżeż piśla nawedenych i w parlamenti i w sej pałati czysłennych a niczym neosporymych dokaziw, pryczynoju sehoricznych strejkiw buw nigde ne praktykowanyj wyzysk tj. nyśka płatnia robitnyka silskoko a takoż ne do znesenia hnet politycznyj, koły odżeż toj ruskij hołodar koneczności pertyj chwatyw sia strejku, jako sredstwa samopomoczy, szczoby uderżaty swoju nużdennu egzystencyju, wy starały sia i starajete sia znesty pryczyny tych podij wykluczno do jakychoś agitacyj. Howoryte imenno, szczo agitacja za strejkamy, uplanowana, wedena buła wid paru lit tak posredstwom narodnoji prasy, jak i czerez broszury i czerez emisariw miż narodom.

Pryznawszy raz, szczo do strejku pryczynyw sia i hnet politycznyj, lude i meni widnawlały strejkowy wsiakoji zakrawki politycznoji, ałe se ricz zowsim pryrodna, szczo hnobłenyj z racyji instynktu samozachowawczoho w oboroni swojej chwatajeś rozłycznych sredstw, tribujuczy kotre z nych bude uspi-

sznijsze. Bułoby hłupostyju widmawlaty żywomu narodowy prawa oborony i chyba łysze wy panowe potrafyte osudżuwaty nużdara za se, szczo chocze polipszytysobi żytie — butie, a zarazom osudżuwaty narid za se, szczo chocz dobytysia łuczszoji doli!

Jak z rezultatiw okazuje sia, sehoricznyj strejk ne łysz ne złomyw w niczim waszych principiw suprotyw nas, ałe nawit ne nanis wam takoji szkody i nebezpeczeństwa, kotreby postupowanie wasze oprawdało.

Hałyczyna wostoczna maje około 3 tysiaczy kilkasot mistcewosty; wozmim wid toho poodynoki miścia, hde strejk buł nemożływyj jak mista i mistoczka, i toti miścia, de oboszariw nema, to łyszaje sia na taki mistcia hde strejk mih buty perewedenyj 3.000 seł. Sehoricznyj strejk obniaw odżeż ledwo odnu piatu czaść Hałyczyny wostocznoji; i koły uderzujete, jak wczera p. Abrahamowycz a nyni Exc. p. Namistnyk, szczo odynokoju pryczynoju strejku buła oddawna planowana i zahalno zakrojena agitacja, to pytajuś Was, jakim sposobom stało sia, szczo strejki wybuchnuły tilko w 500 mistcewostiach a w 2500 ni!? Widpowiżte meni na to rozumno, a ja szczyro wożmu pid rozwahu toj zakid, szczo my agitowały, tak jak wy każete. A czomu ne buło strejkiw tam, hde pan buw czestnyj, hde pan wydiw w tim nużdari, kotrij praciuje na nioho, na jeho nywi, obraz i podobie Boże? Czy i to zawdiaka naszoj agitacyi? Chyba ni! Ja dalsze pijdu. Hde pan postupowaw w toj sposib sprawedływo, tam ne buło strejku i se jest najlipszym dokazom, szczo strejkowano ne dla strejku i ne w naślidok agitacyi, ałe dla toho hodi buło strejkariam teriaty swoji syły dla czużoho dobra za nużdennu płatniu i hodi buło znesty im takie znuszczanie, na jakie w tych czasach chyba łysz wy potrafyte zdobutyś.

Tak jest wże na świti uładżene, szczo czołowik z czołowika żyty musyt, szczo czołowik bez czołowika obijty sia ne może: jesły odżeż możijszyj sprawedływo widnosyt sia do słybszych, to pryjednuje sobi w nim pryjatela i łuczsze mu bude, koły win w tim słabszim, ałe w masi żywuczim, znajde zawsihdy swoho prychylnyka! Takij możnyj, takij pan ne potrebuje tremtity o swoju praciu, bo wdiaczni nużdari rado zbiżutsia taj ne dadut jej propasty, bo pan dobryj, pan sprawedływyj! Insza ricz tam de wyzysk i hnet; tam toj hnetenyj chwatajeś sredstw samopomoczy, strejku. Sły otże uwzhlądnymo daty statystyczni i predstawymo sobi pered oczy perebih strejku wid poczatku, to ne podlahaje najmenszomu sumniwowy, de szukaty za żerełom strajkiw.

Pryhadajte Panowe sobi perszi poczatki ruchu sztrejkowoho, nahadajte sobi, jake stanowyszcze zaniała tohdy wasza prasa krajewa. Ja pamiataju duże dobre, szczo nawit skrajni rusynoidni dnewnyki, jak „Gazeta Narodowa“, a peredowsim „Dziennik Polski“ kazały zrazu, szczo do sztrejku pryjty musiło, bo płatnia buła duże nyzeńka. Toti sami dnewnyki i im pokrewni nazywały tuju płatniu priamo wyzyskom. Ałe to stadium pohladu trewało duże korotkij czas, bo koły staryj hrisznyk pidwawelskij „Czas“ na inszu zatrubiw nutu, to jakby na dane hasło wsi ynszi ruszyły sia i na wkruh sebe pobaczyły hajdamaczynu. I toj sam, kotryj pysaw, szczo nużda sponukała ruskych chłopiw do sztrajkiw, toj sam dobuwaw z hrobu ne łysz pamiat', ałe i samoho Jaremu Wiśniowieckoho „na srebrzysto-białym dzianecie, aby prowadyw „hufce“ protiw hajdamackoj „tłuszczy“. I pytajuś z widky pryjszło do toho, szczo nemow na raz w takuju pekolnu surmu wdareno, szczo nawit anglijski i francuski gazety pysały z podrobyciamy, jak to polskij szlachockij dwir otoczyła ruskie hajdamactwo, jak ciłyj dwir wytiato w peń wid pana aż do dytyny, szczoś hejby w Ulmani itd. Wydno ktoś sia postaraw o toje komu se buło potribno, szczoby zabranycia o ruskych hajdamakach zahoworyła, a ja pytajuś cui bono? Ja pytajuś was panowe, szczo sponukało was do udarenia w takij wełykij dzwin na gwałt? Czy może straszne bolucza strata? Towarysz wasz i poseł do dumy derżawnoj p. Gniewosz, wid powidajuczy naszym towarzyszam skazaw, szczo sztrajki wczynyły obszarnykam 2,500.000 kor. szkody. Pozajak wy sia czwanyte, szczo wsi waszi informaciji czy tut, czy w parlamenti polahajut na najpewnijszych danych statystycznych, historycznych, odżeż na prawdi — to ja prypuskaju i pryjmaju tuju cyfru za prawdywu. Rozdiływszy odżeż 2 i $2\frac{1}{2}$ miliona na 500 posiłostej, wypadaje na odnu 5000 kor. abo piśla staroho testamentu 2500 guldeniw. Otże to jest taka strata jaku zwyczajno ponesyt sia pry jakij nebud' najmenszoj fluktuacji ciny jakohoś produktu. Tota sama kwestja straty ne mohła was odżeż duże pipchaty do takoho alarmu, osobływoż zważywszy, szczo iz tych 500 obszarnykiw połowyna buła żydiw arendałoriw a czy wy i za toju nacju tak duże sia uniały, to poważno somniwajuś. Dalsze koły sztrajki buły na na najlegalnijszoj dorozi, i koły jak raz naszi lude dobroji woli jak dejaki posły i ynszi własno z namowy narodnoho komitetu rozjichałyś w miscia strejkom obniati i starałyś pojednaty sporymych ide wasza deputacja do JE. Namistnyka, jadajuczy jak najostriższych mir protyw buntiwnykam; dalsze ide wasza deputacja pid prowodom p. Jawor-

skoho do p. Koerbera — wereszczyt: hajdamaki i tu żadaje bezprowołocznoho stanu obłohy, popyrajuczy swoje żadanie wirnoju służboju prawytelstwu o koždyj dobi. I szczoż to was do toho sponukało? Ja ne wydżu najmenszoj realnoj pryczyny! Chyba tota, kotru wyskazały pany dotkneni sztrejkamy, koły zjichały sia w Ternopoły, Terebowli i Buczaczu; skazano tam imenno: ne ustupymo ani piad', niech zdycha chłop! Otże otże! buły to ludy, kotrym sia uśmichała sumna z ohladu na etyku i supereczna z nowoczesnym duchom, ałe rożewa dla was i uśmichajuszcza sia mynuwszist'.

Ja pozwolu sobi tut nawesty totu harnu tradycju, kotroju sia rukowodyły ludy, kotri kryczały alarm: „Gdy ataman zakołata, Hej do dworu — nie przelewki! bo tu posłuch bywa wielki, tu jak jedzą to łakotki, a jak biją to na sotki, a jak pan tu urodzony, pewnie z księcia albo króla, w domu pana huczno szumno a tak straszna jego wola, że nieposłuch chłopu trumną! Tym sia panowe rukowodyły a ni jakimś zakonom koalicyjnym, ni poczutiom sprawedływosty! „Bo tam — każut — panowe jak jedzą to łakotki, „a jak biją to na sotki". To wam sia spodobało, to was sponukało do krykoru, że hajdamaczyna jde! (Brawa i oklaski).

„U pana huczno i szumno... a tak straszna jego wola, że nieposłuch chłopu trumną". Toj cham, murga, kotryj ne maw nykoły prawa mysłyty o sobi, kotryj wid wikiw łysz na se tut, je aby na pana robyty — win zaczynaje i śmije swoju wolu objawlaty. A nieposłuch chłopu trumną!" to tradycya, w kotruto sia zabawyły i narobyły takie larum. Pozwolu sobi zaprymitytyć szczo tu tradycju wyspiwaw preharno wasz Wincenty Pol; seho ne skazaw żaden nowoczesnyj hajdamaka.

A jaki buły naślidki tych deputacyjnych prohaluk? Duże sumni! Mało zawesty sia stan obłohy, a prynajmensze stan wyimkowyj. Znajszły sia odnakoż ludy zrilijszi i zdorowsze myślaczi, kotri skazały, szczo szcze ne pora sese: załyszim to do dalszoj buduczności, mymo toho zdwojeno storożu bezpeczeństwa, postiahano żandariw ne łysze z wostocznoj, ałe sprowadżeno takoż z zapadnoj czasty kraju, a w reszti tak jak pid stanom obłohy, ałe ne wyimkowym zakonnym, łysz czysto wojennym zaroiło sia wid wojska. Oczewydno, hde drowa rublat, tam trisky łetiat, a hde wojsko, tam jak znajete musyt buty i soldateska. I buły epizody duże prykryi, jak to p. Romańczuk w Widni wykazaw, żeńszczyny musiły wiknom z chaty wtikaty i pozistawlały dity swoi na potichu tym, kotri pid pokrowom zakona, jak nepryjatel powodyłyś.

Statystyczno i dokumentno wykazano, jak sia zhnuszczano nad majnom selan i nad samymyż naszymy selanamy i to ne łysz nad tymy szczo do strajkujuczych należały, i nad tymy, kotri wid sztrajkiw stojały dałeko. A czomu to tak? Bo nieposłuch chłopu trumną! Zaalarmowano i wsi własty, hołownoż politycznu i jak nebud chotiwbym ja z szczyrym sercem pryznaty zapownenie JE. p. namistnyka, szczo powedenie własnej jeho pidrucznych buło korrektne — to na żal Excelencyo. ja nijak toho zrobyty ne możu. Na pidstawi pytomnych moich doświdiw znaju, szczo w neodnim miscy, tam hde wże do zhody dochodyło, takij sam komisar ne dopustyw do nei.

Ja poruczaju za se i dam najjarkijszi na to dokazy, szczo komisari w sej sposib uriaduwały. Chotiajby pan i chotiw sia hodyty i podwyższyty płatniu — ałe „ja tu jestem od tego". Oczewydno i jemu myhotiła pered oczyma tradycyja: A nieposłuch chłopu trumną.

Excelencyo! wy o tim znajete i my Rusyny ne możemo sia z innoho stanowyszcza zadywlaty, jak ino szczo taki komisari jesły ne z Waszoho prykazu, to dla toho, szczoby Wy to tolerujete, tak postupały i szczo koždyj z nych z hory znaw jak maw i jak bude maw na buduczniśt postupaty.

Narod ruskij objawyw swoju wolu — i taja projawa jeho żytia — ta Was Panowe najbilsze zanepekoiła. „Ne pora szczoby jemu pozwołyty chotby łysz podumaty o tim szczo zahadaw, bo jak sia win o swojij syli perekonaje, to hotow szczo raz bilsze domahaty sia swoich praw — a szczo bude opiśla z namy?" Taki to hadky was zanepokoiły i podumałyśte sobi: „My tak łehko sołodku kermu z ruk naszych wypustyty ne możem". My w imia naszoji ideji ne możemo nawit dopustyty do osłabłenia naszoj syły — bo czerez to wzmoże sia syła toho, z kotroho łaskawoji praci żyjemo. Najlipsze naj zistane po dawnomu: Nieposłuch chłopu trumną...

I sese jest wprawdi ricz pryrodna, szczo kto jest pry panowaniu, chotiwby jak najdowsze pry nim utrymaty sia.

Znaju takoż dobre, szczo polityka ne znaje sentimentiw a wedeś chytroszczamy i nasylstwom, ałe jak nebud' ona jest i jakiby nebud' buły motywa czy sposoby, wseż taki w koždim dilaniu powynna buty jakaś etyka. A tut selanam hrozyt sia: „Zdychaj, a ja nie podwyższę, choćby wszystko na pniu zgniło! A jak zdychaj czyż ne stara tradycyja „a nieposłuch chłopu trumną".?

Bezzemelnyj nużdar hołoduje, a jak znajete, hołod jest duże złym „doradciom";

wy pany ne buły w tim położeniu, abyśte z musu hołod terpiły, ałe panowe to ważke słowo a szcze ważkijsze czuwstwo, toż w zaiłosty swojej pipchnułyśte chłopa do krajnoji nużdy, do ho. du, do rozpuki. Jakuż prysłuhu wy widdały tym krajewy i derżawi?

Zapownyłyśte kryminały i wiaznyci hałycki do toj stepeny, szczo ne łyszeń fond inkwizycyjnyj hałyckij wyczerpujeś, ałe nawit bude braty z toho fonda preznaczenoho dla inszych kraiw. A w takim razi ne znaju, czy derżawa bude wam wdiaczna za taku waszu go. podarku. A widnosyny naszi czejże ne dadut sia syłoju, pohrozoju żandarmiw i wijska naprawyty. Idu dalsze: Czy hałycki strajki szczoś zowsim nowoho ta nebuwałoho w świti?

Meni sia zdaje, szczo wże wid kilkudesiat lit toczyt sia taja sprawa w ciłoj Europi, sprawa, kotroji witczynoju buła Anglia, z kotroj perejszła do Francyi a potom do Nimciw. Małyśmo w poślidnych czasach strajk aptekarskij, baczyłyśmo w Triesti strajk kelneriw, pered tym czułyśmo strajk służby tramwajewoj w Widny, baczyłyśmo strajk robitnykiw mijskich u Lwowi, strajki robitnykiw kopalnianych; wsiudy o strajkach sia howoryt. A wsiudy punktom wychidnym toho anormalnoho stanu jest uhoda; wsiudy, łysze ne u nas. Tutki, hde toj ruskij chłop, toj ruskij nużdennyk chocze poprawyty swij byt materjalnyj, tutki jemu toho ne wilno, tutki o zhodi mowy ne ma, a protywno, robyt sia tak, aby staw sia nieposłuch chłopu trumną.

Ałe moi Panowe, sia sprawa jak nebud' do tepor buła traktowana, ne perestała buty aktualnoju i ne perestane neju buty na dalsze.

Tutki moi Panowe ne treba agitacji nijakoj, szczoby doprowadyty do strajku, szczoby naszoho chłopa do strajku pobudyty. Potreba łysze, szczobyśte wytrewały, a maju nadiju, szczo w waszoj wełykodusznosty wytrewajete szczoby ne daty chłopowy żadnoho ustupstwa! Wy wytrewajete w tim principi: „Naj toj cham hyne", naj zhyne osobływo dla toho, szczo pośmiw protyw polskoho pana pidnesty chotiajby pasywnu ruku.

W naślidok toho postupowanie wasze moi Panowe jest toho roda, szczoby toho ruskoho chłopa, toj ruskij narod piśla możnosty prydawyty i w naślidok toho powstała nowa akcya pid hasłom dałeko zakrojenoj krucjaty.

Skażit meni Panowe sowistno, jako lude czestni, jako lude honoru, chto z nas, koły i hde napastowaw abo naruszaw Wasz stan posidania w wostocznoj Hałyczyni? Czy suprotyw toho jest racja robyty se, szczo Wy teper robyte?

A pomymo toho szczo zakroiłyśte?

Jakiś komiwojażery polityczni wesztajutsia wid mista do mista, wid seła do seła i pid pokrywom oborony polskosty na kresach wedut protyw nas pekolnu robotu. Oborona kresiw buławy oprawdana, jesłyby chtoś Was atakowaw. Ałe tutki toho ne ma, tii Rusyny, kotri czerez Was pozbawłeni zistały wsilakich chotiajby najdrobnijszych praw, kotri ubezsyłeni zistały do toho stepenia, szczo polityczno a i ekonomiczno sut nułeju, tii Rusyny z pryrody riczy nijakoj borby pidojmaty ne mohut a tym mensze borbny zaczipnoji, osobływoż protyw naszoho elementu, kotryj pobicz własnoji żywotnosty zakrytyj nadto syłoju derżawnoju. Rusyny protyw Wam borby westy ne mohut.

Ałe Wy zakroiły zowsim na szczoś inszoho, zakroiłyśte po prostu na se, szczoby z Hałyczyny zrobyty rozsadnyk wsepolskoj idei i to szczo Wam złoho robyt hakata nimecka, abo może tut abo tam knut rosyjskij, choczete widbyty na nas. Choczete oczewydno odnowyty staru, mnoju dneś nawedenu tradycyju. Pytaju sia w czim myśmo sia prowynyły? czym Wam zahrażajemo?

Czy zemla taja zroszena krowiju i potom naszoho bidnoho selanyna, obdertoho z wsilakich praw, z wsilakoho majna, maltretowanoho jak najhirsze — maje buty tym, szczo Angliki zrobiły z Transwalom?

Każete: zahrożeni sut naszi kresy. Pytaju czym i kym? Niczym moi Panowe. Ałe wam treba se trubity, bo pid toju osłonoju oborony kresiw wedete ciłkom inszu robotu. Starajeteś wnesty rozdor miż na od a jeho prowidnykiw; podkopujete autoritet duchowieństwa, powahu obriadu; starajeteś neterpymostiu ta proślidowaniem znechtuwaty rusynowy jeho jazyk, odnym słowom szyryte neczuwanu demoralizacyju, szczoby łysz narid ruskij wid swoho widtiahnuty a do waszoji idei prymanyty. Nechajże prozryt ta znaje toj narid, szczo załyczanki waszi majut na ciły łysz pidbytie jeho, szczoby widżyła wasza mynuwszit: „a nieposłuch chłopu trumną".

Do borby toj w ciły rozbudżenia wsepolskoj agitacji, do borby toj, szczoby z Hałyczyny zrobyty oseredok wsepolskoj idei, stanuły wsi Waszi bez riżnyci stany, a na żal i srom stanuły wsi własty i to ne łysz autonomiczni ałe i prawytelstwenni.

Każe sia wprawdi, szczo hadka taja ne zrodyłaś w hołowach tutejszych polskich politykiw, szczo widnosyny rusko-polski sut uładnani i szczo chyba jakymś emisariam zahranycznym take po hołowi rojitsia, ałeż moi Panowie! Preciń zatrubłeno z wsich storon Waszych do pochodu na nas, ciła Po-

lonia wystupyła protiw ruskosty i wstupyła w służbu najzajilszych hakatystiw, jak krakiwskoho „Czasu“ i mnohych ynnych.

Ułożenie lokalnoho hałyckoho projektu na zahładu Rusy prypysujetsia odnomu duże wyznatnomu czołowikowy z pomiż was, kotryj maw prywezty waszi hasła z zakordonu. Officialno zahał wasz niby ne maje z tym niczoho spilnoho. Ałeż Panowe, wy oczewydno projekt i plan toho czołowika pryniały jako swij prapor, pid kotrym zmobilizowałyśte wsi stany jak oden muż.

Taja wasza robota ne bułaby odnak nebezpeczna, kołyby wy ne stojały pid osłonoju c. k. własnej. JE. p. Namistnyk skazaw w swojej promowi, szczo jakijś tam łyst p. Słoneckoho pysanyj w dili wyboriw do uczytela w Harbuzowi bude predmetom ślidztwa dyscyplinarnoho; jakij bude rezultat toho slidstwa, toho szcze ne znajemo.

(**Głosy.** Może awans).

Z druhoj że storony, szczoby powynno statyś z tałym p. Słoneckim, kotryj jako komisar starostwa pid hrozoju prymusowoho sprowadżenia z aresztu, stiahaje ruskych chłopiw na „wiec narodowy do Złoczowa“?

Po Hałyczyni wostocznoj skłykuje sia „wiecy“, na kotrych chłopy prysiahajut: „przysięgamy, że będziemy mówić tylko po polsku“, a szczoby to buło jesłybym prymirom ja, kotryj maju czejże netykalnist poselsku, skłykaw zbory i zaprysiahaw ludej, szczo budemo howoryły łyszeń po ruski? Mohu was panowe upewnyty, szczo w takych moich słowach dobaczynoby bunt, pidburiowanie i pohardu do waszoj narodnosty i pr. i pr., szczo chudko zdertoby z mene netykalnist posolsku i pisłanoby mene do Iwanowoj chaty. (Brawo z ław ruskich — Wesołość).

Za Złoczewom piszły ynszi mista, misto za mistom a teper po wsich usiudach wede sia taka krucyata.

A chwatajete sia panowe pry toj waszoj roboti takich riczej, takich sredstw, kotri zowsim nełysz sut nelegalni, ałe priamo neczestni!

Imenno na wiczu w Kołomyi, na tim wiecu narodowim postawłeno sobi za zadaczu widorwaty selanyna naszoho wid jeho bezposerednoho uczytela i jeho odynoi miscewoj oborony wid duchownoho jeho prowodnyka, wid świaszczennyka.

I to robyt sia publyczno, ne pid osłonoju tajny a nawit do dnewnykiw sia podaje. I to roblat waszi lude, szczo razom z wamy czwaniat sia szyroko swoim klerykalizmom, konserwatyzmom, katolicyzmom!

Ałe narid nasz perebuw wże tiaższi chwyli, jak to imenno cerkwy naszi Selmanom arendowano, jak na Woskresenie Chrystowe tak dowho ne buło widprawy, doky Selman ne widczynyw cerkow; a preciż narid nasz ne widcuraw sia ani swoho obriadu, ani tych, szczo jeho jemu propowidajut i daśt Boh i teper mu waszi klewety ne zaszkodiat.

Robyt sia tut akuratno tak jak toj „Mann der Wissenschaft“, kotryj w parlamenti, hde dijstno zasidajut „Leute der Wissenschaft“ wystupyw z załyciankamy do prawytelstwa, szczoby wam priamo pomohło dowerszyty waszi wsepolski ideały.

Jak postupyw toj „Mann der Wissenszaft“ tak postupujete u nas na grunti.

Baczyte panowe, w żytiu narodiw pid wzhladom politycznym zachodiat taki momenta, szczo dijstno ne znaty jakim robom z chaosu wyjde. My narid małoruskich znachodymo sia teper w takim położeniu.

Jesły poriwnajemo traktowanie nas tutki czerez was, jesły poriwnajemo swoje położenie tutki z położeniem naszych bratiw za kordonom, to sprawdi ne znaju jakie zło należałoby wybraty, kotre zło jako minus elegendum.

Pryhadajmo sobi, szczo seho roku 4000 ludej hnyło w wiaznyci w inkwizyti, szczo dwi treti z nych zistało zasudżenych łyszeń na za neznaczni prostupky na karu wid 3 do 10 dniw, jesły zważymo, szczo tii lude hnyły po 6 tyżniw ta po 2 misiaci w kryminali i jesły sobi peredstawymo, szczo kn. Oboleńskij na Maydani w Charkowi obstupyw ludej sołdatamy i szczo potom w oczach matery kazaw „rozgami siecz“ dity a w oczach dońky i syna kazaw siczy bat'ka wymirywszy wid 10—100 bukiw, to ja ne znaju, czy duże riżnyt sia nasze położenie w Austryi, kotra maje precíń pretensju buty derżawoju duże liberalnoju, w kotrij tak mnoho howoryt sia o swobodi horożan, kotroi prawytelstwa wse łysze upewniujut o odynokim traktowaniu wsich narodnosty.

Jak Anglia w kraju Buriw tak wy panowe pry pomoczy derżawnych własnej z ciłoj naszoj wostocznoj Hałyczyny zrobyłyśte w czasi strejkiw a robyte i teper wełykij obiz koncentracyjnych. (Brawa i oklaski z ław ruskich. — Wesołość).

Panowe śmijete sia! bo oczewydna ricz, sytyj hołodnoho ne znaje, a koho ne bołyt, toj sia ne widsuwaje, panowe wy wykpywajete moji słowa: Wy łed' marnyciu zapodijanu wam w Poznańszczyni czy w Rosyi rozburchujete do neczuwanych rozmirów, a koły

sia ukazuje na hakatu w naszim kraju z naszoj storony to wy majete na ustach zaraz stereotypewe: „To co innego“.

Was może bolity, a nas bolity ne może i nepowynno, bo my piśla waszoj hadky jeśmo elementom, kotryj należyt hnesty, a kotryj ne maje prawa hołos swij pidniaty i wykazaty, szczo sia jemu krywda dije.

Wyś panowe umiły w swojij dijalnosty suprotyw nas wprowadyty system priamo niwelacyjnyj wy zumiły nawit centralne prawytelstwo o chosennosty i konecznosty toho systemu perekonaty.

Po nad wsi sumniwy pouczuje nas o tim sehoriczna debata strajkowa w parlamenti w kotrij znaszłyśte rewnoho recznyka dla sebe w osobi samoho prezydenta gabinetu Dr. Koerbera.

Oczywidna ricz, szczo Dr. Koerber howoryw na pidstawi tych danych, jaki z kraju wzhladno wid krajewoho prawytelstwa oderżaw, że prawytelstwo operałoś na waszych alarmach.

A jaki buły toti daty podani p. Koerberom, ne budu tutki nawodyw podribno, bo musiwbym perejty do dałeko siahajuczych specyalnosty.

Zahalno łyszeń pidnesu, szczo bezposeredno po debati w parlamenti, wykazały my newprokynanymy dokumentamy jak mnohymy wyrokamy w sprawach strejkowych zapawszymy, jak wyrokom wydanym czerez sud w Sambori o kłewetu sudiw rusyniw i bezlicz ynszymy, szczo majże wse wyskazane recznykamy waszymy w parlamenti buło neprawdywe.

A koły p. Dr. Koerber na pidstawi waszych informacyj wyraźno stanuw po storoni waszij odżeż po storoni odnoji werstwy suspilnosty i odnoji narodnosty, prynis win sym derżawi łysz chyba chwyłewu na buducze, że priamo szkidływu prysłuhu bo znajte panowe i każit komu treba, szczo premier gabinetu jak pryjszow i tak i pide, szczo rozłyczni wełyki, czy nawit duże wełyki polityki mynut sia, a narid nasz jak buw tak zistane narodom ruskym i żadna syła jeho ne zmoże; bo win maje wsi usłiwia do żytia i chocze żyty!

Toż Moi Panowe, koły nawit buła jaka agitacja polityczna, to riczeju kożdoho dbałoho o derżawu buło i powynno buty: rozsłidyty pryczyny złoho, usunuty onoje, zawesty stan normalnyj widpowidnyj zobowiazujuczym zakonam, a w toj sposib usunułobyś nezadowołenie i agitacyji zworuczujuczi stan normalnyj sami wid sebe ustałyb; inakse ani nichto ne maje prawa zakazuwaty nam oborony, bo czejże my z syły pryrody majemo take same prawa do żytia jak Wy i kożdyj ynszyj, A szcze do toho w stosunku do was my powynny buty, jak to harno p. Rutowskij deklamuje „równi i wolni“, bo deś tam jak toj p. Rutowskij howorył wy mały byty sia za naszą i waszą wolność.

Ałe za szczo jak za szczo, a za taku wolnist, jaku my teper z waszoji łaski majemo, my wam krasneńko diakujemo a szcze bilsze za tu kotrubyśte nam zhotowyty chotiły a kotru my wsi na pidstawi wynuwszosty i teperisznosty dokładno sobi zobrazujemo. Do toji zajawy jesm po nad wsi zamity uprawłenyj imenem ciłoho naroda ukraińskoho. My ne choczemo toj waszoji wolnosty a wid neji, tak samo jak i wid riwnosty, my jak baczyte jak możemo widchreszczujemo sia.

Zwertaju sia teper do toho ustupu z promowy JE. p. Namistnyka, w kotrim zaznaczyw, szczo win zariwno dbaje o narid ruskij jak i polskij. Pozwolu sobi na se widpowisty, szczo jeho diła ne sut dokazom tych śliw.

Preciń rik tomu tak samośmo do neho apelowały, tak samośmo wykazowały krywdy, i pered rokom p. Namistnyk tak samo jak nyni nam widpowiw, szczo o wsich staraje sia zariwno.

Proszu Paniw, ja chotiwbym wiryty JE. p. Namistnykowi, ałe darujte panowe, wiryty ne możu, doki czyniw baczyty ne budu, doky fakta seho sia ne skriplat. Słowa sut słowamy, verba volant i niczoho praktycznoho ne zistawlajut.

A protywno jesły uwzhladnemo tii obstawyny, szczo JE. p. Namistnyk riszuczo staje po storoni odnoj werstwy suspilnoj, szczo diłaje w koryst łyszeń odnoi narodnosty, to jak nebud mene se bołyt, ałe muszu skazaty, szczo słowa p. Namistnyka perekonaty ne możut!

My domahajemo sia niczoho bilsze, łysz szczoby p. Namistnyk staw na storoży istnujuczych zakoniw, riwnych dla wsich horożan tak Rusyniw jak i Polakiw.

JE. p. Abrahamowycz nawiw wczera hłumływyj wyskaz jakohoś nimeckoho muża derzawnoho nemowto element polskij w Poznańszczyni uhnatuje element nimeckij; meni pryjszły jak raz tut na hadku słowa druhoho polityka nimeckoho kotryj skazaw: In Oesterreich gibt es viele Patrioten, aber keine Oesterreicher.

Ja toho ne każu do p. Namistnyka, borony Boże, ałe szcze raz domahaju sai i domahatyś wse budu, szczoby win stojaw

na storoży zakona toji lex, kotra powynna buty dla wsich nacij i staniw zariwno iusta et aequa, kotra ne powynna buty dla druhoj hirsza.

JE. p. Namistnyk w besidi swojij naprowadyw 2 postulaty wypysani budtoby czerez stronnyctwo narodne ruske. W odnim z nych maje zakluczatyś zazyw do prawytelstwa, szczoby ono łyszyło nam zowsim wilnu ruku w sprawach naszych do bilszoji posiłosty chotby nawit my do nasylstw perejszły.

Pryznaju sia, szczo żywu beru uczast w naszim ruchu narodnim i dokładno znaju jeho te cziju odnak ne pryhaduju sobi, szczoby szczoś takoho buło hde napysane. Howoryt sia wprawdi o hranyciach etnograficznych, howorytsia mnoho inszych riczej widpowidno do panujuczoho rozjarenia, ałe takoho postulatu ne buło i ja z ciłoju riczustiju tomu zapereczyty muszu. Odnoho natomist' zapereczyty ne możu, a to szczo sut dwa rody borby, oden agresywnyj takij, jakym protyw nas idete, a druhij samopomoczy, konecznoj oborony, kotru my dla uderżania naszoho istnowania protiw waszoji nawały protywostawymo. W miru toho jak promachy protyw nam budut szczo raz jidkijszi, może samooborona wyjty poza ramy własstywi — ałe wse łysze samooborona!

A p. Rutowskomu, kotryj nawodyw jakiś historyczni fakta, de to my schodyłyśmo sia, kotryj do zhody do sentymentu, do lubowy nakłykuje, aby inaksze ne stałoś tak, jak w Krożach, abo jak teper dije sia pid hakatystycznoju uprawoju kilka śliw łysze zamiczu: Na sampered po mojij dumci ne majemo czasu błubsze i pylnijsze zastanawlatyś nad hakatoju nas boluczoju, bo widbuwajem chyba zowsim ne menszu sami na sobi wid was. Kroże piśla mene zowsim złuczno zistały prymineni. Ne możemo riwnoż z ohladu na realnu wartiśt, a radsze bezwartniśt obicianok duże nejasnych pochodżuczych z taboru pow. posła na tii obicianki poważno reagowaty. Tak jak riczy teper stojat, wołymo to zło, jakie wydymo i znajemo i o kotrim możemo mirkowaty, do czoho zmirjaje, niż toje zło, kotre hodi poki szczo zrozumity, a kotre bezpeczno mohłoby buty szcze hirsze, wid toho jakie jest teper.

Wincenty Pol, w epilogu „Piśny o zemli naszij", hde mowa o odrodzeniu, howoryt „Gdyby szlachcie znarowionej, Bóg chciał dać rozum kmiecy!" — toby wsio buło w poriadku. Pid tym rozumom kmiczym zdajeś należyt dorozumiwatyś zdemokratyzowania" zastariłych poniatej szlacheczczyny. „Gdyby Bóg chciał dać rozum kmiecy". Odżeż jesły to maje buty takij rozum jakij teper z taboru demokratycznoho zawiwaje, to ja Wam za nioho tak samo diakuju, jak diakuju za wasze obicianki i załyciania. Bo łeda podmiw witru nadijaty sia można szczo napriam bude zminenyj, popustyt sia mnoho abo i zowsim swojeji idei — i sotworyt sia oden koalicyjnyj tabor protyw nam jak to jak raz teper i dijstno uże stało sia. Do seho wyskazu uprawniaje mene tota obstawyna szczo jak raz teper oden prowidnyk toji „kmiecej myśli" wnijszow w jakijś duże stysłyj kontakt z tymy na kotrych tak dowho kryczaw doki sobi szczoś ne wykryczaw. Wspimnu o tim, jak to duże idealnyj ludowiec p. Jan Stapiński połuczyw hroszi od Wydiłu krajewoho, aby pojichaty do Ameryki i nawertaty tam emigrantiw nazad siuda, i namawlaty Mazuriw do immigracji do wschidnoj Hałyczyny. Taka idea meni sia wydaje duże dywna, szczoby szczyryj ludowec nutryw lud protyw ludu. Meni wasz lud ne je nenawysnyj i ja mu nijakoho zła ne życzu. Odżeż jesły sia baczyt taku ewolucju to najże nam prostiat demokraty i ludowci waszi, szczo my sia pid stiah takij ne zapyszemo. Toj stiah uważaju za chosennyj, kotryj ne politykowanie, ne pidburiowanie narodu protiw narodu, ałe robotu putniu, korystnu dla kraju i buducznosty mawby na ciły. Ocniujuwszy robotu seji Pałaty bezstronno a sprawedływo, to na hazard naroda dla proćwitu handlu, promysłu, rilnyctwa niczo sia ne robyt, osobływoż dla wschidnoji majże czasty kraju, kotru protywno w koryst zachidnoji wy jako bilszist exploatujete, natomist horiaczo politykuje sia, daje sia mentorstwa, manimo sebe i sprawlajemo na naszich wyborciw łałszywu ułudu. Do takoho stiahu, kotryjby nyni wstupyw na inszu dorohu na dorohu poczytywoji praci, my by sia zapysały, boż narid czekaje, aby mu prynesty jakiś pozytywni rezultaty, a z tym szczośmo pryobriły z rukoju na serciu i z czystoju sowistju pered naszych wyborciw chiba ne budemo mohły stanuty. Choczemo buty sprawedływi, to pryznajmo szczośmo wprawdi bohato marnych śliw natołkowały, ałe ty narode jak buwjeś tak budesz hołodnyj, bo aby pro twoju dolu pomysłyty, na toto ne stało nikoho. Protywno lude kotrym ty powiryw swoju pownowłast wychisnowujut ju na wse insze, łysz ne na twoje dobro, ba szczo bilsze robiat priamo na twoju szkodu. Peredowsim odżeż moi panowe należyt wam bezprowołoczno zatrubity do odworotu z dorohy pekolnoji nenawysty. Ja szcze raz powtariaju: Czużoho my ne bażajemo, ałe zrozumijteż i ne dywujte sia szczo sia boronymo chotiaj nawit naszi syły słabi. Ani odnoho momentu ne możete wyskazaty, aby Rusyny wystupowały agressywno — protywno my Wam nahladno dokazały, szczo wy na kożdim poły

i na kożdim kroci idete protiw nas. Czohoż choczete? za szczo my z pod prawa wyniati? Może by nam wyjasnyło prawytelstwo austryjskie za szczo? Czy my stawały pid szubynyciamy? czy suprotyw nam zataczano armaty? czyż ne my skorodyły pola Nimecczyny i Italii, kiśtmy naszymy, czy ne nas nazywajut „Tyrolczykamy Wschodu“. Otże za szczo? Ja szcze raz pryhaduju Hodie mihi, cras tibi! Wy tiażku dolu wże perebuły teper wy horoju, ałe konjunktury zminyty sia możut. My was ne atakujemo ałe natomist jak zumijemo budemo sia boronyty, a jesły w toj oboroni Was szczo tiażkoho dosiahne — ne my, ałe wy budety wynni. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Wojciech Dzieduszycki.

JE. p. hr. Wojciech **Dzieduszycki.** Dostojna Izbo! Zaszczycony wyborem na generalnego mowcę, przemawiać będę w imieniu większości tego Sejmu i dlatego tem bardziej liczyć się muszę ze słowami, tem bardziej baczyć muszę, ażebym mówił prawdę i mówił o tem, o czem wiem, ażebym mówił na podstawie informacyj, którym zaufać ze wszechmiar mogę — a pod tym względem być może, iż odstąpić od przykładu, danego przez mówców opozycyjnych, o których mniemać muszę, że się źle poinformowali o przedmiotach, których dotykali inaczej musiałbym wierzyć, że się informować nie chcieli. Tego na żaden sposób nie przypuszczam.

Zanim przejdę do części owej, w której będę mówił o ostatnich wypadkach w kraju naszym, w której będę się odnosił do treści przemówień tu wygłoszonych, niech mi wolno będzie wyrazić, jak sądzę w imieniu całej tej Izby, żal głęboki z powodu, że już od całego szeregu lat, już i tak krótko zazwyczaj odmierzony czas dla obrad sejmowych, został teraz jeszcze bardziej skrócony; że od szeregu lat zjeżdżamy się dorywczo, nie mając czasu, ażeby z rozwagą i spokojem, zastanawiać się nad potrzebami kraju. A jakkolwiek wierzę zupełnie, że intencyą Wysokiego Rządu, a mianowicie Namiestnika krajowego jest, ażeby tej szkodzie zapobiedz i ażeby sejm nasz schadzał się w czasie stosownym i na sesyę dłuższą, odpowiadającą potrzebom kraju, to mniemam, iż wypowiedzieć z cały naciskiem, że tego sejmu kraj żąda, było mojem okowiązkiem. (Brawa).

Kiedy się oglądam za powodem tego dlaczego my na tak niestosowną krótką sesyę się schodzimy, a sądzę — że znowu przynajmniej z ogromną większością Izby znajdę się w zgodzie, mniemam że ten powód leży w stosunkach, jakie zapanowały w centralnym parlamencie wiedeńskim w walce zaciętej zaciekłych stronnictw i narodów, która się tam toczy.

Ale panowie! walka nie byłaby doszła do tych rozmiarów, jakie przybrała, gdyby rząd umiał znaleść środek, ażeby parlament pozostał parlamentem, ażeby stanowiły tam o sprawach większości, a nie mniejszości, ażeby wskutek tego zasada powagi, zasada władzy, zasada prawa dalej trwała w tem państwie. Ta zasada władzy, zasada prawa i ta zasada powagi, a co więcej zasada wolności, z którą zasada władzy i prawa najściśloj pojęta ściśle się łączy, została zachwiana przez to, co się dzieje ustawicznie w izbie wiedeńskiej.

Przyzwyczajono się do tego, że w miejsce prawa i władzy stają stronnictwa reprezentujące mniejszość, które śmiało mogą wichrzyć w kraju a nawet i w samej Izbie, a wślad zatem szalony duch terroryzmu opanował wszystkich agitatorów.

Przykład ten powtarza się często w historji.

Przykład ten przyprowadził do kryzys w najbogatszych prowincjach Austryi — przykład ten przyprowadzić może i kraj nasz do ruiny i zagłady. Nie dziwię się, że przykład ten działa na niedojrzałe umysły, że znaleźli się niektórzy, co rzucali między lud hasła, którym gołosłownie ostatni mowca zaprzeczył dlatego, że młode te niedojrzałe umysły kraju nie znają a znają tylko swoje wyobrażenia. Ubolewam nad tem, że znalazła się młodzież niedojrzała, która zamiast pilnować nauki dla dobra kraju, poszła na lep tych haseł i przedwcześnie chwytając się do czynu bałamuci i teroryzuje.

Tej młodzieży niedoświadczonej ja się nie dziwię, ale dziwię się, że temu przeczy poseł gołosownie, widać, że nie wie o tem skoro przeczy.

Zapanował tedy ten wicher nad krajem!

Muszę tutaj tym panom, którzy w pracach abstrakcyjnych pogrążeni, nic z życia bieżącego nie wiedzą, powtórzyć i stwierdzić, że zrazu powstały strejki lokalne, przedwcześne, przed dwoma laty. Powstawały te strejki w miejscowościach, gdzie można by myśleć o jakichś powodach ekonomicznych; później agitacya ta jak ogień podziałała na cały kraj i poszła na wschodnią połać kraju i na północ z hasłem zaguby i zniszczenia. I zamierzano czynić rozdział własności i pod hasłem z czasów Chmielnickiego, rozniecano pożogę i szerzono terroryzm, na szkodę swoją własną, na swój głód i swoją nędzę!

Niech panowie przeczytają dzienniki ruskie jak np. „Diło“. Co tam stało i stoi do dziś dnia napisane? O to hasło, że „za-

krwawi się ziemia od dymu i pożogi, że nie ze strzelbą, ale z nożem pójdą przeciw bogom i ołtarzom!“ (Mowca zwraca się do posłów ruskich):

Wy — wierzę — nie potępialibyście ich, jako młodych i nieopatrznych, gdyż chcecie, ażeby jeden i drugi naród żył tem, co mu się należy. Poszlibyście i powiedzielibyście: „Chłopi zapamiętali! nie gubcie tego kraju i tego ludu! wy chłopcy młodzi do książki a wy starsi do pracy jakiejś dodatniej a tej zabawki zaniechajcie!“

A kto przytaczał bullę Jego Świętobliwości z chwałą nam panującego Leona XIII, kto mówił o owych słowach encykliki Rerum Novarum, stanowiącej zwrot w dziejach społeczeństwa, ten także, sądzę powinien zbadać istotę tego wyzysku, o którym tam jest mowa i zapytać się, czy warunki do walki jakiejkolwiek społecznej w tym sensie pojęte znajdowały się w kraju naszym?! Czy ta broń, której się chcą chwytać, może być skuteczną i czy nie zmuszą nas do podjęcia konkurencyi, która temu ludowi na dobre nie wyjdzie, ale mu szkodę przyniesie?

Niech to zważy ten, kto odwołuje się do tego aktu historycznego a mówi o istocie bezrobocia i mówi, że przyczyną tego bezrobocia jest to, że robotnik na Rusi jest źle płatny. Jeżeli tak istotnie jest, to przecież stoi robotnikowi otworem droga: znaleść sobie lepszy zarobek, jeżeli gdzie jest źle płatny. Najniepraktyczniejszym zaś jest środkiem powiedzieć im: „nie róbcie tu i nie róbcie nigdzie!“

Powinni im poradzić, niech robią tak jak Mazury! Ale cóż to za rada: „nie rób to a jak będziesz robił, to będziesz chruń!“

Tak było napisane w broszurach między ludem rozszerzanych i pod tem hasłem szło się do gwałtu i do bojkotu, szło się do tego, że się miało bić i gwałcić i siłą zmusić sługę, ażeby dalej służby nie pełnił! choć — jak Panom jest wiadomem, dla chłopa jest ciężką klęską utracić służbę i pozbawić się zarobku. A jeżeli ktoś cytował ustępy z polskiego poety, widocznie nie przeczytawszy z uwagą całości jeżeli cytował ustępy ubolewające nad niedolą ludu, jeżeli przekręcił je i obróclł jakoby na hasła jakieś narodowe... (P. Mogilnicki: Oho!) — o panie Mogilnicki! panie pośle! Gdyby ktoś z Polaków miał złą wolę i przytaczał ustępy z Szewczenki, gdzie krew cieknie... cóżby powiedziano?... ale przekręcać poetę polskiego to tylko brakowi wiadomości przypisać mogę.

Jeszcze jedno tylko — o ile o strejku mowa — muszę sprostować. Powiedziano, że gdzie dwór nie wyzyskiwał, tam nie było strejku. Ależ Panowie! Kto trochę kraj zna, ten wie o ludziach, którzy całe życie nad dobrem kraju strawili i wie, że i u tych ludzi umyślnie strejk wywołano, dlatego, że oni właśnie należą do panującej warstwy społecznej.

Ale proszę Panów! Przedmowcy przeciwnego obozu raczyli powiedzieć: „Stosunki w kraju się zmieniły, minęła epoka, w której można było się łudzić, iż będzie pokój, iż będzie zgoda, nastąpiły wypadki, które świadczą o tem, że o zgodzie mowy być nie może, że musi być walka na noże, że walka między dwoma Ruś zamieszkującymi narodami jest konieczną. A jakie to są wypadki, które przytaczają? Otóż przedewszystkiem mówią o działalności w robocie Komitetu centralnego. Moi Panowie! Trzeba wam podać pewne daty do wiadomości. Już w roku 1890 o ile się nie mylę istniał zarys tego Komitetu, a że, jak każda praca, z powodu powstałych namiętności, szczególnie podczas wyborów, nie mogła tak myśl ta dojrzeć, aż teraz, to chyba jest jasne, działalność Komitetu tego wcale nie występuje przeciw Rusi, lecz tylko przeciw agitatorom, którzy chcą burzyć i wichrzyć, i którzy chcą być jedynymi zastępcami ludu ruskiego, a zdradzają tak kompletną nieznajomość stosunków kraju jak tego moi przedmowcy dowodzą. Wyraźnie jest powiedziane, że zadaniem tej organizacyi jest praca nad podniesieniem dobrobytu i rozwojem polskiego i ruskiego czy też ruskiego i polskiego ludu zarówno, przy czem tak samo ruskie jak i polskie pisma, byle jedne i drugie były uczciwemi mają współdziałać przy tej pracy. Nie wybory są bezpośrednim celem jego działalności lecz tylko wychowanie kraju w tym kierunku, żeby przy wyborach nie powtarzały się takie walki namiętne i skargi przeciw wyborom posłów, tak nie uzasadnione w wielu wypadkach, jak tego dowodzi, n. p. protest i skarga, skierowana przeciw jednemu z posłów do Rady państwa, który bezpośrednio po przybyciu do Wiednia jął się cichej, ale zbawiennej pracy, ażeby wystarać się o zmniejszenie ciężarów i długów ciążących na dobrach większej własności zapomocą parcelacyi i o wynajmywanie pastwisk małymi kawałkami.

Moi Panowie! Cała ta akcya Komitetu centralnego nie ma charakteru agresywnego, jest tylko gojącą i łagodzącą; stara się tylko o podnoszenie bytu ludu, a wcale nie występuje przeciw naturalnej organizacyi narodu ruskiego. Występuje ona tylko przeciwko tym, którzy burzą i odmawiają wszelkich praw do pracy tym, którzy budują i powiadają, że tylko budując pracować dla ludu

ruskiego można. Ale proszę Panów! powiadają, że może taka jest intencya, ale inne jest jej wykonanie! Chcę więc wobec tego przytoczyć fakta, które miały miejsce na zgromadzeniu w Dolinie i w Trembowli, jest to autenticum, świadczące dobitnie o tem, że te przemówienia nie były tam tak straszne, jak to Panowie ci przedstawiają.

Co zdziałał tak zdrożnego, w jakim duchu przemawiał tam poseł Kozłowski, króry jest niby postrachem tych panów. Otóż chcę panom przeczytać autentyczne zapodania umieszczone w tej oto gazecie (czyta):

„Mowca zaprzecza tu i ówdzie pojawiającym się twierdzeniom, jakoby ta organizacya wynikła z nieprzyjaźni przeciwko narodowi ruskiemu; przeciwnie kółka rolnicze, kasy Reiffeisena i t. d. mogą także i ludowi ruskiemu przynieść niepośledni pożytek, a także i duchową strawą ruskiego ludu zająć się trzeba i dostarczyć mu pism drukowanych w ruskim języku, ale wolnych od ducha nienawiści i rozkładowych tendencyj. Organizacya nowa ma zupełnie niezawiśle od wyborów uprawiać przez 6 lat grunt za pomocą gorliwej obywatelskiej pracy, która nie jest wcale środkiem tylko do wyborów, ale celem zupełnie samodzielnym. Sześcioletnia praca nad ludem może uwolnić wybory od fermentu, który się do nich zakrada i od niezdrowych czynników, a wybory oparte o grunt należycie uprawiony, staną się żniwem sześcioletnej pracy a nie dziełem dorywczej i gwałtownej agitacyi.

W obec Rusinów organizacya nie jest zaczepną, ale odporną i zwalczać ma tylko tych, którzy sieją nienawiść. Wynaradawiać Rusinów nikt nie ma zamiaru; dążyć tylko należy do usunięcia kości niezgody, przez ich przewódców złośliwie rzuconych. Z tego jednak, że we wschodniej części kraju są Rusini, którzy dbają o swój rozwój narodowy, nie wynika wcale, ażeby Polacy, którzy od wieków po wojnach tatarskich i tureckich tutaj osiedli, mieli zasypiać gruszek w popiele“.

Są to autentyczne słowa!

Dziwić się też muszę tym panom, którzy mówią o Hakacie polskiej. Gdy się nie zna własnych stosunków, no, to można zrozumieć, ale jak ci panowie jako ludzie wykształceni nie wiedzą o tem co się dzieje w Prusiech — to dziwo! Pozwalam sobie tu oświadczyć, że z chwilą, w której Polacy pod zaborem pruskim i rossyjskim będą mieli to, co Rusini w Galicyi i grunt do pracy legalnej zabezpieczony i wolność zakładania szkół, uczenia dzieci w swoim języku, przystęp do urzędów zarówno z innymi, skoro będą mieli prawo skargi, pisania, działania, wolnego zgromadzania się, to chyba z pewnością, takich skarg, jak to Rusini czynią nie podnieśliby bo wiedzą, co to jest naród, jakie są jego prawa, jego godność narodowa i wiedzą co to niewola prawdziwa. A zarówno, gdyby Rusini za kordonem mieli te prawa, które mają tu, z pewnością zupełnie byliby zadowoleni. O Hakacie nie mówcie więc panowie! bo mówić o tem, to znaczy mówić o czemś, czego nie rozumiecie, to znaczy nie wiedzieć o prawdziwem nieszczęściu!

A jaki jest drugi grawamen przytoczony przez tych panów? Mówią o kolonizacyi, powiadają, że ustawa rentowa uchwalona w tym Sejmie, skierowana jest przeciw Rusi. Skoro chcemy podźwignąć ten kraj z nędzy i upadku, podnieść stan zadłużonych majątności większych, który jest wskutek ogromnych długów tak opłakany, że o racyonalnem prowadzeniu gospodarstwa i o stósownej płacy dla robotników trudno mówić, skoro z drugiej strony grunta ludności wiejskiej, są tak rozdrobnione i rozatomizowane, że przyszło do tego, iż ludność ta do proletaryatu zniżoną została: — trzeba koniecznie starać się o środki, aby z długów zapomocą parcelacyi uwolnić o ile możności majątki większe, a ludności wiejskiej dać możność, aby zarabiała na większe sumy, aniżeli na tę swoją grzędę. Należy zapobiedz rozatomizowaniu majątku ludności wiejskiej i utrzymać go na stopniu średnim. Chciejcie więc Panowie zrozumieć prawdziwe potrzeby ludu, idźcie w ten lud, ale nie w celu wywołania zaburzeń i goryczy, lecz z zamiarem służenia ludowi i podnoszenia tego ludu.

Udajcie się do młodzieży i mówcie głośno i dobitnie tej młodzieży: „Bójcie się Boga, nie róbcie tego co robicie gdyż tą robotą przyspieszacie i stwarzacie emigracyę robotników z dalszych stron, bo właśnie strajki i wywłaszczenia są powodem, że zagrożeni, dla własnego ratunku pozbywają się swojej własności, która przejdzie nie w te ręce o których mówiliście, lecz w ręce tych, co dla interesu tylko majątki te posiadać będą a przyczynicie się do tego, że dotychczasowe patryarchalne stosunki zmienione zostaną na robotnicze, co dolę ludu chyba wcale nie polepszy.

Powtarzam więc, że nigdy nie damy sobie odjąć praw pracowania dla ludu ruskiego. Musimy i będziemy się starali o polepszenie bytu chłopa błagam Was, nie budźcie namiętności — uczcie go pracować.

Mówicie Panowie, że nędza w kraju, że przez 40 lat nie potrafiliśmy jej z kraju usunąć. Bardzo niedawno na pewnem zebraniu

pewien student wygłosił zdanie, że nie trzeba myśleć o tem, aby za kilka pokoleń kraj z nędzy był podniesiony tylko o tem, abyście zaraz używali i byli bogaci! Jeśli student taką niedorzeczność powie to rozumiem, ale jakżeż może poseł myśleć, że kiedy kraj był zupełnie zaniedbany i zniszczony, żeby można za 40 lat wszystko zdziałać, tem bardziej, że stronnictwo, które walczy o władzę, znakomicie pracę dążącą do osiągnięcia tego czego krajowi potrzeba, utrudniało.

Ale proszę Panów! Jeśli sami rzecz rozważycie czyj stan się nie pogorszył ale polepszył w kraju to zobaczycie, że stan chłopa, który na przednowku jadał lebiodę, którego dzieci nie miały żadnego przyodziewku, który mieszkał w kurnej chacie i że rzeczy te coraz bardziej z kraju znikają. Jeżeli kto się dźwiga z nędzy to chłopi z wyjątkiem niektórych okolic.

Mówi się nareszcie o ucisku szkolnym. Tu muszę znowu sprostować twierdzenie, jakoby większa część szkół ludowych w kraju była polską, bo choć mamy większość podług statystyki, jednak większość jest szkół ludowych ruskich (Głosy: tak jest!)

Dalej nieprawdą jest jakoby te szkoły miały polityczne cele, bo o ile to od nas zależy, staramy się aby polityki w szkołach nie było, a raczej ludzie, których Panowie więcej przez nieświadomość bierzecie w obronę usiłują ciągle tę politykę już nawet u dzieci wprowadzić i to politykę nienawiści.

Nareszcie muszę stwierdzić, że nauka języka polskiego jako drugiego jest prowadzona tak źle, że dzieci polskie w szkołach o języku wykładowym ruskim zupełnie po polsku zapominają. (Głosy: tak jest). Zatem niema tu o zamachu na naród ruski ani słowa prawdy.

Ale Panowie przestrzeżcie studentów i nauczycieli w gimnazyach i seminaryach ruskich, że jeżeli chcecie, żeby ten Sejm przy każdej kwestyi szkoły ruskiej zachował się objektywnie, trzeba wpłynąć na nauczycieli, żeby oddanych sobie chłopców tak uczyli i kształcili, iżby ten chłopiec się uczył i dowiadywał się, co się dzieje w kraju i na świecie i co było niegdyś i o prawach natury, o tem co jest moralnością, co obowiązkiem, co religią, prawdą, co Bogiem, co honorem; a nie żeby szedł jako apostoł jakichś szaleństw, szerzył niezgodę i bunt i marzył o krwawych jakichś łunach, które zawsze w dziejach sprowadzały niewolę i ciężką nędzę na tych, którzy szaleństwom tym porwać się dali. Jeżeli chcecie, żebyśmy w Sejmie mimowoli w sposób niechętny do szkół ruskich się odnosili, to pilnujcie, aby szkoły w wykładowym języku ruskim tworzyły porządnych ludzi, którzyby nam mogli rękę podać do pracy rozumnej nad podźwignieniem ludu a nie młodzików opętanych, którzy siebie gubią i szkodę największą robią w kraju. Jeśli tak kochacie lud ruski jak ja szczerze go kocham, to traficie do tych, którzy mają nad tą młodzieżą nadzór i wpoicie w nich obowiązek, żeby tę młodzież do miłości i pracy, a nie do nienawiści i agitacyi, wychowywali. (Brawa).

Jeszcze jedną mam prośbę. Mówicie wogóle o nędzy w kraju. Wiecie o tem doskonale, że ramy, które możecie wypełnić nie sporem o jakąś granicę wystarczają zupełnie na to, aby się narodowość bardzo znacznie podniosła w oświacie i literaturze nad poziom, na którym dziś jest. Pracujcie nie nad tem aby stucznie coś fabrykować, ale nad tem, żeby wszystko rosło normalnie i zbierajcie siły do wspólnej pracy najnaglejszej, żeby nasz włościanin ruski nauczył się pracować, być dobrym rolnikiem, dobrym rzemieślnikiem, nabrał przedsiębiorczości, żeby z niego wyrobiła się sporadyczna inteligencya, która wyrwana ze swego gruntu, może być łatwo w fantastyczne hasła porwana, ale, żeby stopniowo wyrabiali się ludzie zamożniejsi, oświeceńsi, a temsamem silniejsi i żeby w ten sposób przyszłość dwóch narodów, których nie potrafi nikt rozdzielić, bo tak są z sobą zmieszane, mogła powstać na podstawie zgodnej pracy przedewszystkiem około podniesienia oświaty i dobrobytu.

A podniesienie oświaty i pobrobytu, to na długi lat szereg program nietylko ruskiego ale i polskiego narodu jedynie praktyczny, program jedyny, który patryoci dobrzy wykonywać mogą. Wzrośnijmy wspólnie w siły, ażebyśmy potem mogli sobie poradzić w świecie tak, jak to istotnym naszym potrzebom, naszej liczbie i naszym dziejom odpowiada. (Liczne brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stanisław Badeni.** Wysoka Izbo! Prima charitas ab ego, dlatego przedewszystkiem w kilku słowach odpowiem na apel bardzo osobisty, możebym nawet śmiał powiedzieć, trochę nadto osobisty, jaki szanowny p. Rutowski do mnie wystosował. Jeżeli p. Rutowski tak dobrze i łaskawie przypomniał sobie słowa które przed 6 miesiącami wypowiedziałem w tej Izbie, co mi tylko pochlebiać może, to żałuję, że nie skorzystał z tego czasu żeby zrobić to, czego się wówczas od niego domagałem, tj. żeby nam o tym programie ekonomicznym, do którego mamy się zastosować i którego urze-

czywistnieniu ja się mam wrzekomo sprzeciwiać, choć coś trochę bliższego powiedział. Żałuję że nie skorzystał z tych 6 miesięcy, żeby przynajmniej dziś dodatkowo ten program bliżej określić. Konstatuję, że i dziś pozostał winien odpowiedzi i na pytanie, które do niego przed sześciu miesiącami wystosowałem.

Muszę jednak obronić się od zarzutu, że nigdy nie występywałem z pesymizmem przeciwko myślom podniesienia i rozwoju przemysłu w kraju i sądzę, że pesymistą nie jest ten, który ostrzega i który pragnie żeby tylko rzecz dojrzałą i dobrze przygotowaną jako program uważać i przyjmywać, który sądzi, że każde działanie musi być w pierwszym rzędzie zastosowane do środków, któremi się rozporządza, ale ten, kto przedewszystkiem krytykuje wszystko to, co dotąd się zrobiło, a nawet zaprzecza by się wogóle dotąd coś dodatniego w kraju było robiło, a sam stawia bliżej nie określone i mgliste zadania i plany, o których, jak sądzę, sam przypuszcza że w każdym razie w najbliższej przyszłości dla braku środków zrealizować się nie dają. To są według mnie najlepsze środki doprowadzenia kraju do pesymizmu, kiedy się budzi nadzieje i wskazuje zadania, które spełnione być nie mogą w granicach środków jakiemi rozporządzamy lub w najbliższej przyszłości rozporządzać będziemy.

Jeżeli p. Rutowski zarzucił mi, że ja kilkakrotnie już występowałem w danej chwili przeciwko rzeczom, których później broniłem, do ktorych urzeczywistnienia się później starałem przyczynić, to ja się do tego przyznaję. Jest to nie tylko prawem ale obowiązkiem polityka praktycznego a do takich pragnę się zaliczać, podejmywać się pewnego zadania w tej chwili, którą się za odpowiednią uważa. Ja starałem się jeść gruszkę wtedy, kiedy była dojrzałą i nie miałem ochoty nadaremnie bez korzyści dla kraju, a ze szkodą dla rzeczy na zielonej gruszce zęby łamać i tej zasady mam zamiar też trzymać się w przyszłości.

Wiem, iż każdy apel do oszczędności, do gospodarności, do ścisłości i przezorności uchodzi za pewnego rodzaju małostkowość, za zamiłowanie w ciasnym horyzoncie, za brak umiejętności wzniesienia się na wyższe stanowisko, za brak zrozumienia dla prawdziwych potrzeb kraju.

Moje doświadczenie jednak mówi mi gdy patrzę na dotychczasowe niepowodzenia w świecie przemysłowym i to właśnie na niepowodzenia w tych przedsiębiorstwach, które z pomocą lub poparciem kraju powstawały lub które w dalszym rozwoju przez kraj popierane były, że powodem tych niepowodzeń, tych nieudałych prób nie był brak kredytu, nie był brak kapitału, to nie brak nowego banku specyalnie dla przemysłu założonego, ale brak dostatecznego przygotowania, to brak sił fachowych i umiejętnych, może bardziej jeszcze pod względem administracyjnym niż technicznym, brak tej ścisłości rachunkowej, tej zapobiegliwości, tej dokładności i oszczędności, która bywa lekceważoną i ośmieszaną.

Dla tego jeżeli tak często czy z tej trybuny czy dawniej z innej, broniłem tej oszczędności, ścisłości i choćby drobiazgowej zapobiegliwości, to nie czyniłem tego wyłącznie ze względów finansowych i budżetowych, ale zdawało mi się, że z tej sali powinna wychodzić nauka tych pierwszorzędnych warunków każdej rozumnej administracyi, bez których powodzenie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa jest niemożliwe, a dumnym byłbym, gdybym do wytworzenia takiej szkoły przyczynić się mógł.

Jak długo będę miał zaszczyt miejsce, które zajmuję, w przyszłości zajmować, będę zawsze tych zasad bronić. Ale z tego nie wynika, bym tam, gdzie chodzić będzie nie o mgliste projekty, ale o rzeczy praktyczne, zastosowane do środków, któremi kraj rozporządza, poparcia odmawiał lub szerzył pesymizm i zniechęcenie. Wiem i przyznaję, że jest źle patrzeć i widzieć tylko to, co stoi blisko nas, według francuskiego przysłowia nie widzieć nic poza koniec swego nosa, w ocenianiu stosunków własnych trzeba wiedzieć i pamiętać o tem, jak się te stosunki kształtują gdzieindziej, ale gdyby można w pieniądzach oszacować, szkopę jaką przynosi brak znajomości rozwoju stosunków w innych krajach czy państwach i szkodę, jaką kraj ponosi, gdy się chce bez uwzględnienia naszych stosunków przenosić do nas, co było w odmiennych warunkach i możliwe i korzystne, to zdaje mi się, że ta druga rada byłaby szkodliwszą.

Sądzę, że należy pamiętać, że to, co jest możliwe i wskazane, tam, gdzie się ma władzę i rząd, gdzie się ma własną granicę cłową i gdzie na tej podstawie można uregulować swą politykę ekonomiczną, może być niebezpieczne dla kraju, który temi czynnikami nie rozporządza. (Brawa).

Wrócę do dyskusyi ogólnej. Nie było dla nikogo niespodzianką, około jakich smutnych zajść będzie się dyskusya tegoroczna obracała. Jest to rzeczą zupełnie naturalną. Ja nie będę wchodził w szczegóły tej sprawy, która tak szeroko była tu omawianą, nie będę wchodził w jej motywa i nie będę badał kto i w jakiej mierze te wypadki wywo-

łał; zachodzi tu bowiem szczególny wypadek: Zdarza się często, że ten, kto coś zrobił niebardzo pięknego, nie chce się do tego przyznać; ale tu zachodzi jeszcze inny wypadek, że ten, który tego nie zrobił post factum chciał się do tego przyznać i windykował dla siebie wrzekomą zasługę i glorię, dlatego też trudno dojść genezy tej sprawy.

Zupełnie nie pragnę wmawiać i wpierać w posłów narodowości ruskiej, że powody były polityczne i narodowościowe; przeciwnie stwierdzam z zadowoleniem i konstatuję, że Panowie tego się stanowczo wypieracie.

I to najlepiej rzecz charakteryzuje, bo rzadko kiedy ktoś się wypiera czegoś, co uważa za dobre, właściwie pożyteczne. Stwierdzając to raz jeszcze z zadowoleniem proszę tylko gdyby w przyszłości znalazły się jakie czynniki, któreby nie podzielały stanowiska przez wszystkich posłów Ruskich tu zajętego i chciały uważać skutki jako środek polityczny, abyście panowie wówczas zwrócili uwagę tych czynników, że jako najwyższy sukces polityczny, jaki na tej drodze osiągnąć mogą, będzie to, że zegną kłos dojrzały pszenicy, a czego innego nie zegną, a ci, o których złamanie przez strejki chodzi, z chwilą, w którejby byli postawieni w kolizyi między własnym interesem materyalnym a tem, co w danym razie za obowięzek narodowy uważać będą, nie zawahają się ani na chwilę i pod tym względem zastosują się do dawnych tradycyi. A sądzę, że stosowanie się do tych tradycyi, dozwoli nawet szan. poseł Mogilnicki (Brawa).

Nie chciałbym pominąć jednego szczegółu dyskusyi na który zwróciłem już raz uwagę, t. j. że szan. posłowie narodowości ruskiej zawsze mówią o ciemnym chłopie ruskim i jego nędzy. Pozwólcie mi panowie, że chłopa ruskiego w obec was obronię. Bieda niewątpliwie jest w części ludności, ale nie ogólna i nie można zaprzeczyć, że i dobrobyt wzrasta. Kto chce mówić szczerze o stosunkach kraju na Rusi, ten zapoznawać rosnącej ilości jednostek zamożnych, inteligentnych, rozwiniętych, biorących udział w życiu gminnem i narodowem nie może, ktoby temu przeczył, ten albo kraju nie zna, albo jest nie szczery.

Nie zarzucajcie nam więc Panowie, że nic dla podniesienia moralnego i ekonomicznego nie czynimy, lecz przyznajcie, że obok biedy jednych, podnosi się także dobrobyt i kultura u chłopa ruskiego.

P. Korol twierdził że szkoły ludowe nie przynoszą pożytku, Mówił że szkoły ruskie mają za główne zadanie wyrobienia w chłopach ruskich patryotyzmu polskiego. Jeżeli władze szkolne miałyby to zadanie, i gdyby wszystkie inne zadania spełniały z tak świetnem powodzeniem jak to właśnie zadanie, to musiałbym mieć smutne o naszych władzach szkolnych wyobrażenie, ale panowie sami dobrze wiecie, że nikt tego zadania od szkoły ruskiej nie żąda i my się tego z góry zrzekamy.

Żądamy tylko jednego t. j. żeby szkoły nie uczyły nienawiści do nas. A powiedzcie panowie czy i Wy tego od szkoły nie żądacie?

A więc Wasze i nasze pojęcie o zadaniu szkoły jest zgodne. Sądzę, że gdybyśmy się rozmaitym stosunkom w kraju bliżej przypatrzyli to w nie jednej sprawie łatwo byśmy się porozumieć i zgodzić mogli, choć dziś ponownie na sprzecznych stoimy stanowiskach P. Korol umożliwił właściwie mnie i sejmowi na dziś i na przyszłość bardzo łatwe stanowisko, w sprawach stosunku między Rusinami i Polakami, bo powiedział: postanowiliśmy od was dziś i na przyszłość niczego nie domagać się tylko wszelkie żądania stawiać w obec rządu. To jest jak wiadomo, rzeczą u nas dość lubianą dla wszystkich dogodną całą odpowiedzialność zwalić na Rząd. Ja jednak z tej wskazówki z tego absolutorium szanow. posła korzystać nie będę i nie chcę. Bo od obowiązku dążenia do uregulowania stosunków między Rusinami i Polakami w Galicyi nie chcę uwolnić siebie ani większości polskiej, a od tego obowiązku nie jest także wolny szanowny poseł Korol i Jego przyjaciele polityczni. Szanowni Panowie! Jakiekolwiek byłoby zdanie każdego z nas o tej kwestyi, to przecież każdy z ubolewaniem przyznać musi, że w ostatnim czasie nastąpiło niewątpliwie pogorszenie stosunków między Polakami a Rusinami w tym kraju. Jakie są tego powody, o tem nie mówmy w tej chwili. Faktem jest jednak że uczucia — powiedzmy łagodnie — wzajemnej niechęci ogarnia co raz szersze koła, utrudnia wspólną pracę nie tylko w Sejmie ale i w powiecie i gminie i wkracza w stosunki osobiste, sąsiedzkie i towarzyskie. To jest fakt z którym się liczyć każdy musi, kto dobra i rozwoju tego kraju pragnie. Nawet poseł Rutowski, którego głos, zdaje mi się, nie jest, jak przypuszczał, wyrazem zapatrywania całej większości polskiej, przyznał, że taki stan rzeczy jest szkodliwy i dla nas i dla Rusinów.

Przyznali to także posłowie narodowości Ruskiej.

Ale Panowie! Jeżeli tak jest, jeżeli to wszyscy stwierdzili, czyż jest koniecznem, by w tej dla kraju piekącej sprawie wszyscy zachowywali się według zasady „laisser faire,

laisser aller". Czy wszyscy czekać mamy, dopóki coś z nieba nie spadnie, co te stosunki i to złe uszunie.

Czy ma słuszność p. Korol, gdy z pesymiznem powiada, że stracił wszelką nadzieję, by te stosunki poprawić się dały?

Czy ma z drugiej strony słuszność p. Rutowski, gdy sądzi, że z biegiem czasu stosunki między Rusinami i Polakami same się ułożą?

Ja tego zdania nie podzielam, nie podzielam tego zdania tem bardziej, że wynalezienie drogi, na której porozumienie lub choćby złagodzenie stosunków byłoby możliwe, nie wydaje mi się tak trudne.

Inni podczas obecnej dyskusyi Rusini oświadczyli, że nie mają żadnych zamiarów i myśli, któreby naruszały w jakimkolwiek kierunku nasz stan posiadania i nasze niewątpliwe historyczne prawa w wschodniej części kraju. A my z drugiej strony nie mamy żadnych intencyi aggresywnych, o kolonizowaniu Galicyi wschodniej przez Mazurów nie myślimy i prawa polityczne Rusinów unzajemy. Więc właśnie według zgodnych oświadczeń jednych i drugich różnicy nie ma między nami właśnie w tej kwestyi, która jest przedmiotem najnamiętniejszych dyskusyi na zebraniach i w dziennikarstwie. A teraz kwestya polonizowania Rusinów. Myślę, że Panowie nie wierzycie, żeby dziś był rozsądny polityk polski, któryby chciał lub wierzył w możność spolonizowania Rusinów w Galicyi.

(Głosy na sali: zupełnie słusznie!)

Chcę unikać pięknych i słodkich słówek — są one dziś nie w modzie natomiast są bardzo lubiane wyrazy wprost przeciwne i dlatego proszę przyjąć zapewnienie, że tych słodkich słów nie użyję, jedynie stwierdzę, że nikt u nas o polonizowaniu nie myśli i panowie sami w tę naszę wrzekome zamiary nie wierzycie. Ale co więcej p. Abrahamowicz, przemawiając w tej rozprawie, imieniem większości tej Wys. Izby — że my gotowi jesteśmy kulturalne a temsamem i narodowościowe, słuszne żądania Rusinów uznać i o ile to od nas zależy poprzeć. Wobec tak postawionej kwestyi — jest jedna zasadnicza trudność, jak wszędzie tak i u nas porozumienie utrudnia, jeżeli nie uniemożebnia a leży obawa, w tem, że jest obawa ażeby nie stracić popularności nie narazi się na zarzut niedość gorącego patryotyzmu wtedy, kiedy się porzuci hasła negacji, niechęci, opozycji i kiedy się zejdzie na drogę umiarkowania na drogę praktyczną stawiania żądań o których się przypuszcza, że zrealizowane być mogą, na drogę dążenia do stopniowego rozwoju. Tak przy innych dyskusjach jak przy obecnej słyszeliśmy głównie żale na postępowanie władz administracyjnych, ale nie słyszeliśmy takich życzeń których, spełnienie od sejmu zależy.

Sądzę, że gdyby te życzenia z umiarkowaniem z uwzględnieniem istotnych potrzeb wypowiadane były, toby z pewnością spotkały się z przychylnem echem, jeżeli nie w całej większości sejmu, to przynajmniej u wielu posłów, którzy gorąco pragną porozumienia i złagodzenia stosunków obecnych między Polakami i Rusinami.

Nie chcę dziś wchodzić w szczegóły, ale sądzę że jest obowiązkiem ludzi umiarkowanych grunt w kraju dla lepszej w tym kierunku przyszłości przygotować.

Jest także wielką a znaną trudnością kto ma zacząć? Ale pod tym względem przypominam, że gdy na jednem podwórzu na jednem obejściu do dwóch właścicieli należącem dom jest w płomieniu a współwłaściciele spieraliby się, kto pierwej ratować ma całe obejście, to nie ten udowodni większe do tego obejścia prawo, kto będzie oliwy dolewał do ognia, ale kto z poświęceniem osobistych względów starać się będzie o ugaszenie ognia o uratowanie całości.

Wyrażam więc nadzieję byśmy w roku przyszłym nie obradowali pod wrażeniem zajść, których echo, mam nadzieję, już się nie odezwie, a pragnę gorąco, by się w kraju znaleźli ludzie patrjotyczni, rozumni, umiarkowani i wyrozumiali, którzyby, nie wahali się narazić na niepopularność chwilową a działaniem swem słowem i czynem usunęli stopniowo to co porozumieniem przeszkodza.

W tej nadziei na przyszłość pozwalam sobie prosić Wys. Izbę o przyjęcie prowizoryum budżetowego. (Liczne brawa i długo trwałe oklaski).

Marszałek. Do faktycznego sprostowania ma głos p. Stapiński. Upraszam jednak szan. posła, aby trzymał się ściśle faktycznego sprostowania.

P. **Stapiński.** Żałuję bardzo, że w toku dyskusji budżetowej nie znalazłem sposobności do określenia naszego stanowiska w sprawie o której tu tak szeroko mówiono tj. w sprawie strajków rolnych i całego sporu ruskiego, sądzę jednak, że w przyszłości znajdzie się jeszcze ku temu sposobność.

Wezwany przez JE. Marszałka do przestrzegania regulaminu muszę w tem przemówieniu trzymać się ściśle granic sprostowania faktu, który tu został fałszywie przedstawiony, a który mnie dotyczy.

P. Mogilnicki twierdził w swem prze-

mówieniu przy budżecie, że dostałem pieniądze od Wydziału krajowego jako delegat tegoż Wydziału, ażebym udał się do Ameryki i stamtąd ludność mazurską sprowadzał na kolonizacyę Rusi. Otóż prostuję faktycznie, że całe to twierdzenie od a do z jest niezgodne z prawdą.

Przedewszystkiem nie byłem delegatem Wydziału krajowego. W piśmie udzielonem mi przez Wydział kraj. które było publicznie w dziennikach podane i dla wszystkich, którzy chcieli o tem wiedzieć powiedziano wyraźnie iż Wydział krajowy, przy sposobności mojej podróży, która już przedtem była zdecydowaną, zwrócił się do mnie z prośbą, ażebym przeprowadził badania w czasie podróży i zdał sprawę Wydziałowi krajowemu w trzech kierunkach co do emigracji. Nie byłem tedy przez Wydział krajowy do tej podróży ani wezwany, ani delegowany, nie występowałem w tym charakterze nigdzie, ani w Europie ani w Ameryce. Więc twierdzenie Mogilnickiego że jako delegat Wydziału krajowego jeździłem, jest nie prawdziwe. Mandat jaki mi udzielił Wydział kraj. używałem w ten sposób, że pismo mi udzielone okazałem redakcjom pism i osobom urzędowym, ale na zgromadzeniach publicznych wcale tej legitymacji nie potrzebowałem, przemówienia, jakie wygłaszałem był by mi dostateczną legitymacyą.

Nieprawdą jest, jakobym tę podróż odbył za pieniądze Wydziału krajowego. Zapewne wiadomo p. Mogilnickiemu, że Wydział kraj. przyczynił się do kosztów podróży kwotą 300 zł, w ten sposób, że za tę kwotę zarządał odemnie ściśle określonego sprawozdania.

Żałuję, że p. Mogilnicki, który przecież wie, jak daleko jest do morza, przez morze, i jaka droga daleka w Ameryce, mógł rzucić twierdzenie, iż jeździłem za pieniądze Wydziału kraj.! Wiadomo że karta okrętowa przez morze tam i z powrotem kosztuje więcej, niż wynosiła subwencja Wydziału kraj. a więc to za subwencyę tę nie byłbym dojechał nawet do N. Jorku. Wydałem na podróż 4 razy tyle, ile mi Wydział kraj. udzielił. Jeżeli na te 3 pytania postawione mi przez Wydział kraj. dam odpowiedź za te 300 zł. to sądzę, że z wyjaśnienia tych ważnych kwestji odniosą korzyść zarówno wychodźcy polscy, jak i ruscy. Pokaże się, że subwencja Wydziału kraj. za najskromniejszą zapłatę autorską nie starczy.

Nieprawdą jest jakoby akcja moja była obliczona na jakąś szkodę Rusinów, lub ja kobym dążył do sprowadzenia Mazurów na szkodę Rusinów. Natomiast prawdą jest, że podróż moja i cała akcja, jaką wytknął Wydział kraj. więcej była skierowana ku pożytkowi ludu ruskiego aniżeli polskiego. Lud polski drogę do Ameryki zna i jest na tyle sprytny, że się nie da tak oszukać jak mniej poradny wychodźca ruski. Gdyby się p. Mogilnicki przypatrzył kto po drodze do Ameryki pada ofiarą wyzysku, toby wiedział, że i w portach i w N. Jorku więcej szkody ponosi przez brak organizacji lud ruski aniżeli polski, a zapobiedz temu, według danej mi instrukcyi, pragnie Wydsiał kraj, Nieprawdą jest, abym jeździł sprowadzać Mazurów w celu kolonizacji Rusi.

Natomiast jest prawda, że jako członek społeczeństwa polskiego, należący do ludu polskiego, interesując się od dawna sprawami wychodźtwa wiedząc, czem jest emigracya dla nas i pragnąc istotnie poprawy doli ludu polskiego, a przez to odrodzenia narodu polskiego, pojechałem do braci w Ameryce będących na zarobkach, aby poinformowawszy się na miejscach o wszystkiem, dopomódz ludowi polskiemu i powiedzieć, iżby nie marnował krwawicy swojej w Ameryce a pamiętał o sobie, o rodzinie o ojczyźnie, o kraju.

Niech p. Mogilnicki przyjmie do wiadomości, że podróż moja po Ameryce nietylko nie była tak źle widzianą, ani potępioną przez tamtejszych Rusinów, ale przeciwnie, na zgromadzeniach, gdziekolwiek się stykałem z Rusinami, odbierałem od nich zawsze słowa podzięki za to, co mówiłem i za przedsięwzięcie organizacyi wychodźtwa. I ci Rusini z pewnością p. Mogilnickiemu nie będą wdzięczni za jego słowa dzisiejsze, za zarzut, jaki uczynić usiłował.

Nie jest prawdą, jakobym jeździł do Ameryki szukać kolonistów dla spolszczenia Rusi — natomiast niech p. Mogilnicki przyjmie do wiadomości, że prawdą jest, iż bronię sprawy polskiej i uważałbym się za odszczepieńca swego narodu, gdybym działał inaczej, na szkodę mego narodu. A do żywego musi to oburzyć nietylko każdego Polaka, ale każdego uczciwego człowieka, gdy się słyszy i czyta te ciągłe ujadania agitatorów ruskich przeciw Polakom. Krew się burzy, gdy pisma ruskie, organy stronnictwa, do którego p. Mogilnicki należy, z radością i drwinami witają nieszczęścia, spadające na naród polski.

Każda zdobycz niemieckiej komisyi kolonizacyjnej w wydzieraniu ziemi odwiecznie polskiej, witana bywa przez pisma ruskie z szyderstwem: „Ojczyzna się kurczy“. Przeciwko takim Rusinom, którzy tak mówią i piszą o Polsce musi być każdy Polak gotów do obrony. (Brawa i oklaski).

Nie jest prawdą i przeciw temu muszę się zastrzedz, jakoby akcya moja była podjęta z wrogim względem Rusinów zamiarem, jakobyśmy działali przeciw Rusinom i nie jest prawdą, jakobyśmy szukali walki z Rusinami.

(P. Mogilnicki: To nie faktyczne sprostowanie).

Przepraszam, to jest ściśle faktyczne sprostowanie. A że prawdą jest to, co mówię, że osiedlanie włościan polskich we wschodniej Galicyi nie jest jeszcze wrogiem dla Rusi działaniem, o tem może się p. Mogilnicki przekonać u ks. Wojnarowskiego, wybitnego działacza ruskiego na polu parcelacyjnem, który mu powie, że sprowadzenie Mazura na wschód nie jest jeszcze szkodą dla Rusina, ale przeciwnie, wychodzi to na jego pożytek, bo od ruchliwego, zapobiegliwego, energicznego Mazura czegoś się nauczy.

Nie jest prawdą jakobym chciał kolonizować Ruś, czyli jakobym chciał ruską ziemię wydzierać dla Polaków, ale prawdą jest że zwłaszcza wobec tego, co się w ostatnich czasach czyta i widzi, uważam jako Polak za swój obowiązek w tym kierunku akcyą prowadzić, aby ziemia polska w Galicyi wschodniej i wszędzie, gdzie polska była z dziada pradziada została nadal w polskim posiadaniu. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej: proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Badeni** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1903 na podstawie budżetu z r. 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Badeni** (czyta):

II. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatku do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od wolnych domów w wysokości 60 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. p. p Nr. 220. z wyjątkiem podatku osobisto-dochowego w wysokości 66 groszy od każdej korony całej, przypisanej należytości tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie i w powiatach; krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków;

wymienionych w II a. w wysokości 49 groszy, zaś wymienionych w II b. w wysokości 55 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Badeni** (czyta):

III. Upoważnienia, udzielone pod I. i II., obowiązują do dnia 31. marca 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rzoprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Badeni.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Posiedzenie odraczam obecnie do godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie przerywam.

Po przerwie o godzinie 8 minut 30 wieczorem.

Przerwa o godzinie 2 minu 40 popołudniu.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie przerwane otwieram na nowo. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Załączony ·/. projekt ustawy:

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatku w stosunku 72.000 K. rocznie na wprowadzenie w życie organizacyi biura poboru krajowej opłaty od piwa, zanim następnemu Sejmowi przedłożony będzie etat tego biura.

U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem, o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Piwo, konsumowane w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem, podlega opłacie krajowej w wysokości 1 K. 70 gr. z hektolitra.

§. 2.

Opłatę krajową winni uiszczać:

1. Przedsiębiorca browaru za piwo, podległe opłacie krajowej, które sam szynkuje lub odstępuje osobom prywatnym w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, nie trudniącym się ani wyszynkiem, ani sprzedażą piwa.

2. Szynkujący lub sprzedający za wszystko jeszcze nieopłacone piwo, które nabywają.

3. Prywatni (L. 1.) za piwo sprowadzone z miejscowości, położonej poza obrębem obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje.

§. 3.

Opłata krajowa, którą mają uiszczać przedsiębiorcy browaru, płatną jest w chwili wydania piwa ze składów browaru, a opłata, którą mają uiszczać osoby, wymienione w §. 2. l. 2 i 3. w chwili odbioru piwa. Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy postanowi, kiedy osoby obowiązane do uiszczania krajowej opłaty konsumcyjnej mają zgłaszać odbiór, względnie wydanie piwa podlegającego tej opłacie, oraz określi, kiedy i w jaki sposób należy opłatę tę uiścić.

Poszczególnym osobom, obowiązanym do płacenia krajowej opłaty, lub całym grupom, może Wydział krajowy zezwolić na uiszczanie opłaty ryczałtowej na podstawie zawartego układu.

§. 4.

Szynkujący lub sprzedający piwo nie własnego wyrobu obowiązani są, dopóki się trudnią tym przemysłem, dozwolić urzędnikowi krajowemu, sprawującemu kontrolę, wstępu do wszystkich lokalności, gdzie się piwo sprzedaje i przechowuje, a na żądanie przedłożyć mu dowody na odbiór piwa względnie na uiszczoną opłatę krajową.

Przedsiębiorcy browarów i właściciele samoistnych składów piwa mają wykazywać ilości wydanego piwa w sposób, podany w rozporządzeniu wykonawczem.

§. 5.

Każda gmina jest obowiązana organom, powołanym do wykonania postanowień niniejszej ustawy, użyczyć bezwłocznie potrzebnej pomocy w czasie ich urzędowej czynności, skoro tej pomocy zażądają.

§. 6.

Publiczne przedsiębiorstwa przewozowe są obowiązane organom, wymienionym w rozporządzeniu wykonawczem, donosić o każdej przesyłce piwa, nadeszłej do odbiorcy, zamieszkałego w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, a nadanej w jednym z reszty Królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, podając zarazem adres odbiorcy i dzień, w którym mu wydano przesyłkę.

§. 7.

I. Szynkujący lub sprzedający piwo nie własnego wyrobu, tudzież prywatni są obowiązani — jeżeli w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy posiadają w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem zapas piwa, przewyższający 1 hl. — donieść o tem pisemnie najpóźniej w pięć dni po wejściu w życie tej ustawy organom, które w drodze wykonawczej będą do tego przezna-

czone, podając ilość piwa i miejsce jego przechowania, a to celem urzędowego skonstatowania zapasu. Dodatkową opłatę krajową wynoszącą 1 kor. 70 g. z hektolitra, przypadającą za zapas, przenoszący 1 hl., który jest wolny od tej dodatkowej opłaty, mają wymienione osoby uiścić w ciągu 8 dni po dokonanym przypisie.

Przy wymierzaniu dodatkowej opłaty krajowej uwzględnioną będzie dotychczasowa opłata, o ile udowodnionem będzie, że opłatę tę uiszczono funduszowi krajowemu wedle taryfy.

II. Każdy przedsiębiorca browaru jest obowiązany najpóźniej do dnia piątego po wejściu w życie niniejszej ustawy przedłożyć organom, które w rozporządzeniu wykonawczem będą do tego przeznaczone, na piśmie w 2 egzemplarzach szczegółowy wykaz zapasów piwa, znajdującego się w dniu wejścia w życie tej ustawy w jego browarze (lokalach fermentacyjnych i piwnicach) i ewentualnie na składzie, znajdującym się po za browarem, jednak w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem, a prowadzonym na własny rachunek. Zarazem jest obowiązany zezwolić tym organom na skontrolowanie dokładności tego wykazu przez całkowite lub próbne zbadanie zapasów.

§. 8.

O zażaleniach w przedmiocie krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa rozstrzyga Wydział krajowy z wyjątkiem postępowania karnego (§. 9.)

Zażalenie można wnosić albo na ręce urzędnika krajowego, sprawującego kontrolę (§. 4.), albo też bezpośrednio do Wydziału krajowego w ciągu 14 dni, licząc od następnego dnia, w którym stronę uwiadomiono o zarządzeniu, przeciwko któremu występuje.

Jeżeli zażalenie było nadane na pocztę, czas biegu pocztowego będzie odliczony przy obrachowaniu czternastu-dniowego terminu wówczas tylko, gdy nadanie na pocztę nastąpiło za urzędowem poświadczeniem (recepis).

W razie gdy ostatni dzień terminowy przypada na niedzielę lub święto, termin upływa dopiero z następnym dniem powszednim.

§. 9.

Przekroczenia tej ustawy i przepisów wykonawczych, o ile nie podpadają pod postanowienia kodeksu karnego, ulegną karze pieniężnej od 2 do 200 K., lub karze aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Postępowanie karne ma się odbywać według przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. kwietnia 1855 Dz. p. p. Nr. 61. Przekroczenia tej ustawy przedawniają się po upływie roku.

Dla przedsiębiorców browaru liczy się roczny termin dopiero od dnia obrachunku.

Władze polityczne ściągają po myśli cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854. Dz. p. p. Nr. 96. kary pieniężne na rzecz ubogich tej gminy, w której obrębie nastąpiło przewinienie.

§. 10.

Kara nie uwalnia od uiszczenia należnej opłaty. Opłata przedawnia się po upływie trzech lat, licząc od dnia, w którym organy, sprawujące kontrolę, upewniły się o ukróceniu opłaty.

§. 11.

Niezapłaconą opłatę krajową należy ściągać w sposób, przepisany dla ściągania zaległych podatków państwowych.

§. 12,

Ustawa niniejsza wchodzi w życie dnia 1. kwietnia 1903 i obowiązuje do dnia 31. grudnia 1909.

Gdyby jednak w ciągu tego okresu prócz kwot, należących się funduszowi krajowemu według artykułów IX, X, XII i XIII postanowień wprowadczych do ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220 i z mocy ustawy z dnia 8. lipca 1901 Dz. p. p. Nr. 86, przyznano funduszowi krajowemu z zasobów państwa na resztę tego okresu roczną sumę, któraby dorównywała lub przewyższała kwotę czystego dochodu, jaki w poprzedzającym roku kalendarzowym fundusz krajowy miał na zasadzie niniejszej ustawy, traci niniejsza ustawa moc swoją już od chwili, kiedy nastąpi przyznanie takiej rocznej sumy.

Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy, wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym.

§. 13.

Postanowienia ustawy z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 93 o poborze krajowych opłat konsumcyjnych., o ile tyczą się poboru opłaty konsumcyjnej od piwa, tracą moc obowiązującą z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy.

§. 14.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Koły pered 12 litamy nedobir w budżeti krajewym prynewoływ kraj rozhlanuty sia za nowemi żerełami dochodiw, a Wysokij Sojm wże tody ne dozwoływ na dalsze pobilszanie krajewoji stopy podatkowoji, tody zrealizowano po raz perszyj pidneszenu wże pered kilkoma litamy sprawu w sij Wysokoji Pałati, a imenno ze storony teperijszoho sprawozdawcia komisyi, projekt zawedenie krajewych opłat konsumcyjnych. Rezultatom toho buw zakon z 20 marta 1891. Opiśla toho szczo kilka lit prychodyła ta sprawa na poradiok dnewnyj, oskilko zachodyła potreba na pewnyj protiah czasu. Z toj pryczyny buła ta sprawa peredmetom dyskusyi w r. 94 i 99. Zakon toj obnymał krim podatkiw od pywa 1 K. wid hektolitra takoż opłaty wid likieriw, koniaku i araku. W r. 1894 pobilszeno tii opłaty na 8 K. wid hektolitra a w kińci wprowadżeno opłaty wid palonych trunkiw 6 helleriw wid hektolitra i 1% alkoholu.

Poślidnyj zakon z 94 r. obowiazuje szcze do nyni i kińczyt sia doperwa w r. 907, a wże prychodyt Wydił krajewyj z projektom nowym pobilszenia opłat konsumcyjnych. — Pry duskusyi i obradach w seji Wysokoji Pałati pidnosył sia z liwoj storony łehka opozycya, imenno zi storony posłiw mist, kotri wystupowały protiw toho w interesi mist. Sered debat w r. 900 a peredtim w r. 94 mołczat, łysze oden hołos, a imenno hołos konsumentiw, na kotrich toj podatok spadaje najbilszym tiharem, kotra to klasa maje zapłatyty ciłu sumu podatku, jaki z toho tytułu prypadaje.

Z toho stanowyszcza ne robłeno seryozno nijakoji kwestyi. Sprawdi pokłykano sia mimochodom z liwoji storony na interesa konsumentiw, ałe to buło inter parentesim. Sprawdi pokłykano sia na postulata nauki, ałe chyba łysze po to, szczoby stwerdyty dawno u nas pryniatu zasadu, szczo teorya a praktyka to sut' riczy riżne. Podatok krajewyj konsumcyjnyj znajszoł u nas w kraju prawo korożaństwa i nyni wże 4tyj projekt w toji sprawi pered wysokij Sojm jest peredłożenyj. Tim trudnijsze jest stanowyszcze sich, kotri z principu protywni sut' tomu, szczoby nedokazy w budżeti krajewym na sij dorozi buły pokrywany. Tymi z principu protywnykami predłożenoho zakona jeśmo w toji Wysokoji Pałati my ruski posły, jako reprezentanty wsich werstw selańskoho i małomijskoho naroda, kotrij z pryrody jest właśnie konsumentom artykułiw, obtiażenych podatkom konsumcyjnym i kotrij z toho tytułu na ricz skarbu krajewoho bude musyw zapłatyty najbilsze, chotiaj piśla swych sył podatkowych maje płatyty najmensze. Wid principu toho my tim mensze majemo prawo widstupyty, szczo tutka rozchodyt sia o podatok konsumcyjnyj wid pywa i szczo rozchodyt sia ne łysze o uderżanie toho podatku w syli, ałe o jeho pobilszenie.

Stanowyszcze Wydiłu krajewoho w tim wzhladi jest suprotywne z naszym. Wydił krajewyj staje oczywydno na stanowyszczu skarbu krajewoho. W budżeti krajewim nedobir, potreby kraju zbilszajut sia i potreba toj nedobir pokryty, treba rozhlanuty sia za żertwou, kotra dałaby pokrytie.

W swojim projekti Wydił krajewyj siahaje do toho żereła, kotre najbłyższe i najwyhidnijsze.

Ja ne pereczu zowsim ciłkom, szczo krajewyj podatok konsumcyjnyj jest jak raz tym błyśkim, tym wyhidnym dla polityki skarbowoj żerełom. Pidwyższenie dodatkiw do podatkiw krajewych i wyższa stopa toho dodatku jest na kożdyj sposib nepopularna i za nadto bje w oczy, koły tymczasom podatki konsumcyjni zrobyły w grunti riczy to samo, osiahnuły toj samyj rezultat, tycho, bez kryku, afiszowania toj sumy procentu, toj stopy podatku krajewoho.

I dijstno, pryznaty należyt, szczo pid tym wzhladom peredstawlaje krajewyj podatok konsumcyjnyj znacznu dohidnist'. Peredowsim jest win, o skilko nakładaje sia na artykuły potreb konecznych nadzwyczajno poważnym i wydatnym żerełom dochodiw, bo oczewydno, szczo potreby koneczni ne dadut sia obniżyty ani ohranyczyty, a potreby, jak zwistno sut dałeko lipszym sredstwom egzekutywnym, dałeko skutecznijszym, jak nawit właśt egzekutora podatkowoho w Hałyczyni! (Wesołość).

Z druhoj storony maje właśt podatkowa tu toj zysk i koryst', szczo ne potrebuje wprost toho podatku egzekwowaty. I riżnycia jest meży tymy dwoma systemamy tota, szczo koły pry stiahaniu podatku bezposerednoho, egzekutor neraz musyt syłoju z toho bidnoho podatnyka ostatnu świtynu stiahnuty, to pry podatku konsumcyjnym stiahne świtynu win sam. Z druhoj storony to tiamyty treba tut jak wsiudy, hde rozchodyt

sia o uchwałenie zakona, wkładajuczoho na ludnist' podatki, szczo podstawoju kożdoho opodatkowania według nauki jest i musyt buty wykluczno możnist' ekonomiczna podatnyka.

Ta osnowa daje sia pereminyty pry podatku bezposerednym, opertym czasto na nesprawedływosty i czasto jest ona duże dowilna i samowilna w fasyach pidnoszenych czerez właśt' podatkowu. I tak, bud szczo nebud, ne daje sia zapereczyty, szczo z druhoj storony czasto dochid ne daje sia wykryty i utikaje z pid podatku toto, szczo powynno buty opodatkowane.

Toto ne daje sia zapereczyty, szczo pry podatku bezposerednim płatiat podatki toti, kotri szczoś maiut i chotiaj czasto suma płaczenoho podatku ne staje w żadnij proporcii z majetkom, to fakt zostaje faktom, szczo toj płatyt, kotryj maje szczoś, jakojuś właśt' jakiś dochody. I kołyby do podatkiw tych zastosowaty stopu progresyjnu, a zarazom ustanowyty pry kożdim podatku minimum egzystencyi, to moż skazaty, szczo buwby idealnym takij uriad podatkowyj bezposerednyj, szczoby jako tako mihł odpowisty postulatom sprawedływosty pid wzhladom ekonomicznym i suspilnosty.

Odnakże inaksze je z podatkom konsumcyjnym. Imenno z podatkom nałożenym na produkta konsumcyj konecznoj. Tu absolutno ne może buty mowa o zastupłeniu toj zasady możnosty podatkowoj, bo chto spotrebowuje artykuły koneczno potribni, toj ne daje dokazu, szczo maje dochid. A spotrebowujut artykuły konecznoj konsumcyi łysze w duże małoj i neznacznoj czasty lude zamożni i bohati, kotri majut należytu syłu podatkowu, a najbilsze lude ubohi, kotri trudno i z żertwou sył osobystych zarablajut na swoje utrymanie, tak, szczo toj podatok piśla nauki śmiło moż nazwaty podatkom wid praci. I ne daśt' sia pry tych podatkach ustałyty ani progresya, ani minimum exystencyi. Płatiat ti podatki wsi kotri konsumujut i kotri konsumowaty musiat, aby żyty, płatyt zariwno magnat jak i zaribnyk, i własne tota riwnist' faktyczna jest najbilszou zaporou protyw wymohom sprawedływosty.

W teperisznim słuczaju ide o pidwyższenie krajewych opłat konsumcyjnych wid pywa.

Konsumcya pywa należyt teper tak w w misty, jak pereważno na seli do szczodennych potrib ludnosty praciujuczyj i to takich, bez kotrich ludnost obijty sia ne może. Dribnyj remistnyk, robitnyk nawit dennyj zaribnyk w misti, po ciłodennym trudi potribuje wypyty szklanku pywa, bo pry toji szklanci pywa znachodyt win spoczynok, skriplaje syły do dalszoji praci. Tak samo i na seli pywo maje znaczenie trunku cywilizacyjnoho, bo zastupaje narodnu horiwku i odwertaje selanyna wid horiwki, jako trunku zabójczoho pid wzhladom fiizycznym i moralnym. I za dla toho, koły w tij Wysokoji Pałati peredłożenyj buw projekt zakona na pidwyższenie opłaty konsumcyjnoji od koniaku, araku i inszych spirytualiiw, ne sprotywłałyśmo sia semu, uważajuczy toje jako peredmity nadajuczy sia do opodatkowania.

Tak samo ne sprotywłałyśmo sia, koły rozchodyło sia o pidwyższenie podatku konsumcyjnoho krajewoho od horiwki jak nebud' my zasadnyczo tomu powynny buty protiwni.

Odnakoż so wzhladiw zasadnyczych i etycznych sprotywlamo sia semu podatkowy, semu pidwyższeniu, podatku wid pywa, bo obawlajemo sia, szczo pidwyższenje podatku wid pywa zawerne narid do horiwky (Brawa.) szczo pidwyższenie konsumcyi horiwky musyt nastupyty.

Wże to je prawo ekonomiczne i znajemo to wsi z praktyki, szczo toj podatok konsumcyjnyj, jakij zapłatyt szynkar, to win musyt buty perekinenyj na konsumenta i dużeby dobre i szczesływo buło, słyby producent i szynkar perekynuw łysz faktyczno to na konsumenta, szczo win musyt sam zapłatyty z pryczyny pidwyższenia podatku.

Tym czasom dije sia protywno, znajemo z doświdczenia, szczo szynkar pry podibnych wypadkach pidwyższaje toj podatok zowsim dowilno, i na toje ne ma ani prawa ani sposibu, tak szczo tam, de na odnoji szklanci pywa jest $^1/_8$ czaśt' grajcara to szynkar nakładaje na konsumenta $1—1^1/_2$ grajcara. Na to ne ma sposibu, tym mensze, szczo pry teperisznoji organizacyi monopolu propinacyjnoho i pry teperisznych rejonach propinacyjnych, arendatory, subarendatory i ich szynkari sut panamy sytuacyi a konsument ne maje wyboru i jest widdanyj na ich łasku i ne łasku. Ony pry pomoczy swoji służby i swoich organiw sut po prostu na polu konsumcyi napitkiw spirytusowych monopolistamy, i znajdujut sia szcze taki rejony, de na poczatku XX. wiku panuje „Branntweinzwang", kotryj w roku 1848 zistaw Znesenyj.

Znaju słuczaji, de arendary, subarendary z szynkaramy ne pozwalajut z ynszych rejoniw perewesty napitkiw, pomymo szczo wże inszyi wid tych opłatyły podatok.

Otże w tim wypadku obawlaty sia należyt, szczo opłata, sama mała, samowolno zistałaby pidwyższena znaczno ponad potrebu,

i weś dochid płynuwby ni do skarbu krajewoho ałe do ruk szynkariw. tak szczo niniszna ustawa, prynesłaby duże małeńke pidwyższenie dobhodiw skarbu krajewoho, a dałaby duże znaczne pidwyższenie dochodiw szynkariw, dałaby prym na ricz szynkariw.

Tomu stanowysku skarbu krajewoho my protywstawlajemo pry nahodi toj debaty nasze stanowysko pryncypalne operte na sprawedływosti i na wzhladach etycznych, kotri nas prynewolajut hołosowaty protiw seho zakona.

My znajemo, szczo to stanowysko i w toj Pałati i pewno w kraju wykłycze protiw nam zamit, szczo my, suprotywlajuczyś, szczoby kraj maw pokrytie nedoboru w budżeti z toho nowoho żereła, tim samim stremymo do pidwyższenia stopy procentowoj dodatkiw krajewych, i my z hory pryhotowłenyj na se, że znajdut sia takii, kotri skażut: ot dywte sia, jak tyi zastupnyki naroda selańskoho idut na to, syłujut priamo wsimy syłamy do toho, szczoby pidwyższyty dodatki krajewy my znajemo, szczo to hotowe sredstwo agitacyjne suprotyw nam.

Odnak to ne jest nasze stanowysko, my ne premo, ne bażajemo pidwyższenia dodatkiw. Koły dijstno zbilszajut sia potreby krajewy i kłyczut żertw na ricz skarbu krajewoho, tobyśmo chotiły, aby tii żertwy buły tam, hde możnost żertw dijstno istnuje, choczemo szczo Sojm zerwał z napriamom, kotryj jak czerwona nitka snujeś w polityce skarbowoj Sojmu, obtiażania najbidnijszych werstw nasełania kraju, toj ludnosty, kotra ledwe dychaje pid tiażkim bremeniem tiahariw publicznych i egzekutywy. A tut pojawlaje sia tendencya, ne łysz w zakoni podatkowym, ałe we wsich inszych zakonodatelnych produktach sojmowych, o skilko w nich jest supereczništ pomiż interesami klasy uprywilejowanyj a toj misera contribuentis plebis. Ta tendencya widna w ustawi dorohowoj, łowećkoj i inuych zakonodatelnych produktach sojmowych. Kraj potrebuje hroszy — to racja i wełyka racja, ałe szcze bilsza racja aby toho tiaharu ne wkładaty na toho podatnyka wid kotoroho czem raz nowych żertw sia wymahaje. Zresztu tut' w perspektywi nowyi tiahary, nowyi wydatki na konto nepewnych dałekich dla kraju problematycznych, a dla rilnyka sowsim nijakich potreb.

Zadlatoho my jesteśmo suprotyw projektu zakona, kotryj znowu wytiahaje ruku i kłyczyt do nowych żertw — bo nyni treba ohlanuty sia za takimi żereławi, kotryi bez obtiażenia najbidnijszych werstw kraju dałyby możnist' pokrytia stojaczych potreb i buduszczych w projekti inwestycyj, a szukaty treba tych żereł tam, hde ony sut dijstno. W kraju bo naszym, pobicz czoruoj bidni, sut takoż pojawy dostatkiw, kotoryi manifestujut konsumenti riczy luksusowych: nechaj kraj w chwyli potreby w tuju storonu zwerne oczy i ruki. Podatok od predmetiw konsumcyi luksusowoj jest ne łysze postulatom sprawedływosti, ałe maje za soboju takoż prymiry inszych krajiw jak Francja, Belgia, Holandya, Anglia, u kotorych sej podatok zawedeno.

Protiw zawedenia toho podatku można poczuty pidnoszene argumenty, z kotorymy takoż czysłyty sia potreba. Peredowsim ospirjujut wydatnist toho żereła. Ja dumaju, szczo kwestju totu ne może riszyty pered tim, doki ne budut zibrany daty i materjały, i doki ne bude szyrszomu zahałowi dana możnist perekonaty sia, czy istynno zamity newydatnosti toho żereła tut tak oprawdanyi szczo o tim a priori howoryty ne warto, z druhoj storony stoit zamit wełykoj trudnosty perewedenia toho opodatkowania. I pid tim wzhładom ja zamiczu, szczo jak nebud' taka trudnist jest — toho zapereczyty sia ne dast' — to ona odnak ne taka wełyka, szczoby iz toj pryczyny a priori o podibnym podatku howoryty nemożna. No jest insza trudnist jaka zachodyt pryberaniu w zahali kożdoho podatku konsumcyjneho. Koszt pobirania toho podatku musył buty unormowanyj.

Z tusamoju konsekwencju treba prystupyty i do ocinenia kwestyji, koły ona pryjde na porjadok dennyj w swojim czasi, ewentualno, szczo do sposobu poboru i możnosty opodatkowania artykułiw zbytkownych. Nyńka na każdym połу postupyła technika a żadna technika tak wysoko ne postupyła jak technika włastyj skarbowych, koły treba sia zabraty do ludzkoj kieszeni.

Ne treba pomysłowych włastyj, ani angielskich, ani francuskich, ani nimeckich, ałe wystarczut tutaj naszy, hde genialnist' w tym kraju prynajmnij w tym naprjami sia objawlaje.

Otże ani oden ani druhij wzhlad ne może zasadnyczo promawlaty protyw tomu, ażeby toj podatok nałożyty. Oczewydno, szczo ne pora po tomu, szczobym ja peredkładaw formalno ułożenyj system tych podatkiw, chotiwbym tylko zwernuty uwahu na tych kilka objektiw hde bez pereszkody z ohladu na interesy suspilnosty, dałyby sia nałożyty podatki. Woźnim perszij takij objekt jak karty.

Chto z łehkim sercem kładyt na stił sto i tysiacz guldeniw abo i bilsze sumy, toho wypadałoby bilsze opodatkowaty jak toho chłopa, kotryj wypije szklanku pywa.

Dalsze — podatki wid wihranych w zahali. Wyhrajuczi sut' wprawdi opodatkowani

na ricz skarbu dość' wysoko, ale dumaju, szczo takoż ne powynny buty wilni wid podatkiw na koriśt kraju, zwłaszcza, szczo ta jest bez żadnoho wkładu wprost wskutok prostoho szczastia.

Wreszti oprawdanyj takoż bude podatok luksusowy od pałatiw, od znacznoj służby jak w Anglii, wid pojizdiw, zakładiw kinnych, bo wydno, szczo ich właśtytel maje dochid, kotryj mu pozwalaje na toho rodzaju komfort. Dalsze tuby należaw podatok wid zabaw pibłycznych, wid wstupu na bali, wid loż teatralnych, bo chto płatyt 25 koron za łożu, toj może zapłatyty odnu koronu bilsze na ricz kraju.

Do tych podatkiw zaczysływbym takoż podatki od pewnych cyfrowo w zahali oznaczenych dochodiw np. 50.000 koron: dumaju, szczo toj podatok zawsehda buwby ekwiwalentom własni toj progresyi. Z druhoj storony i na to należyt zwernuty uwahu, szczo tu właśni daje sia opodatkowaty najbilszyj majetok, kotryj dotychczas wid opodatkowania sia usuwaje.

Exempli gratia nawediwjem Panim tych kilka objektiw. Można sporyty sia, czy toj lub druhij objekt nadaje sia do opodatkowania abo ni — ałe z druhoj storony ne pidpadaje żadnoj kwestyi, szczo tutki należyt sia stiahaty podatki, skoro w zahali rozchodyt sia o nakładanie podatkiw na ricz krajewoho skarbu a to po mysły §. 22 statutu krajewoho, kotryj kompetencju kraju ustanawlaje.

Moi Panowe! Czysłenny klasy ubohi, najuboższi w naszym kraju uże i tak nyni opodatkowały wyższi syły podatkowy. Krim podatkiw hroszowych na nych tiażut pereważni podatki w prestacjach. Na tych klasach w pereważnoj czaśti tiażyt najtiaższoj podatok — podatok krowy. Krajnyj czas szczoby, tam de chodyt o dalszi podatki skarbowy, hde chodyt o nakładanie tiahariw, zwernuty sia w inszu storonu.

Pozwolu sobi postawyty wnesenie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uhwalić:

Przedłożony projekt ustawy o opłatach konsumcyjnych zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by zebrał daty i materyały co do artykułów konsumcyi zbytkowej w kraju i na przyszłej sesyi przedłożył Sejmowi projekt ustawy o wprowadzenie krajowych opłat od artykułów konsumcyi zbytkowej.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podwieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Głos ma zapisany J. E. Adam hr. Jędrzejowicz.

JE. Adam hr. Jędrzejowicz. Chciałbym tutaj podnieść kilka uwag, a to dlatego, ponieważ sądzę, że podatek ten, mający się nałożyć, nie jest nam rzeczą obojętną i według mego zdania zawsze bardzo znakomicie wpływa na konsumcyję, a może także i na produkcyę piwa w naszym kraju.

Szanowny pan sprawozdawca mi przyzna, że podatki konsumcyjne mają przedewszystkiem racyę bytu tam, gdzie można być pewnym, że ten podatek nie obciąży produkcyi a nie zawsze i niezbyt dotkliwie wpłynie na konsumcyę.

Jednakowoż stosunki w naszym kraju pod tym względem są wyjątkowe — to przyznacie mi Panowie, — czy uchwalimy tę ustawę czy nie.

Z tem liczyć się musimy przedewszystkiem, że w naszym kraju jest propinacya, która obciąża kraj. Powstająca u nas industrya browarniana przyczynia się niezmiernie do podniesienia funduszu propinacyjnego i konkurencya innych krajów rywalizujących w produkcyi przyczyniła się do tego niepomiernie, że o znaczną sumę podwyższył się dochodem z tego źródła fundusz krajowy; ale skutek jest taki, że konsument musi płacić daleko wyższy podatek u nas jak w innych krajach.

Obojętną więc ta rzecz nie jest.

Przytacza tutaj pan sprawozdawca przykład Czech i powiada, że w Czechach, gdzie konsumcya jest bez porównania wyższą niż u nas, tam taksamo opłaty mają być zaprowadzone. Otóż tam to łatwo, ale zupełnie inaczej rzecz się ma u nas, gdzie ta konsumcya jest mniejszą.

Mówiono tu o stosunkach czeskich. Ale proszę Panów, Czechy są krajem bogatym i mogą opłacać większe opłaty, zresztą nie ma tam tych stosunków propinacyjnych. Nie miałem czasu zebrać potrzebne daty, ustawa bowiem miała być uchwalona w drugim dniu sejmowym (P. ks. **Stojałowski**: Mamy tylko dwie godziny czasu), ale mówiono mi z kół fachowych, że u nas opłata propinacyjna znacznie obciąża konsumenta. Należy więc stosunki nasze uwzględnić.

Ja, moi panowie, nie chcę przedłużać dyskusyi i kończę na tych kilku uwagach, zastrzegam sobie głos przy dyskusyi specyalnej. Chcę tylko zwrócić jeszcze uwagę na to, że termin wprowadzenia tej ustawy jest niestosowny, niewłaściwy. Już teraz można z kilku paragrafów wywnioskować, że zachodzi obawa, aby wykonywanie tej ustawy nie było połączone z niekorzyścią i krzywdą dla konsumentów.

Wiemy jak często ustawy wykonawcze są krzywdzące, wiemy, jak to się rzecz ma przy wykonywaniu ustawy o podatku osobisto-dochodowym, wiemy, że stosunki nasze są odmienne pod wielu względami od stosunków innych krajów, wiemy, że industrya nasza jest młoda, że liczba browarów jest o wiele mniejsza niż dawniej i że tyle młodych industryj w kraju upada. Musimy więc uwzględnić szczególne stosunki nasze, naszego konsumenta i młodą naszą industryę. Obawiam się więc, aby ci, którzy ustawę wykonawczą pisać będą, nie obrali terminu niewłaściwego do wprowadzenia tej ustawy w życie. Jeżeli już ustawa ta została wniesioną, to sądzę, że zostanie uchwalona, ale proszę tylko, aby uwzględniono przy wykonywaniu tej ustawy stosunki nasze, naszego konsumenta ażeby obciążenie nie było zbyt uciążliwe. Nie stawiam żadnego wniosku, ale zastrzegam sobie zabranie głosu w dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Stojałowski, udzielam mu głosu.

P. Stojałowski. Wysoki Sejmie!

Przedłożony nam projekt ustawy o podwyższenie podatku krajowego od piwa — należy pod pewnym względem uważać za dalszy ciąg dyskusyi budżetowej. Chodzi bowiem o to, ażeby funduszowi krajowemu przysporzyć nowych dochodów. Otóż pozwolę sobie na wstępie zaznaczyć, że przy obecnej dyskusyi budżetowej zaszedł precedens, przeciw któremu chciałbym się imieniem stronnictw ludowych zastrzedz, a mianowicie ten, że przez przedwczesne zamknięcie dyskusyi budżetowej, żaden z posłów ludowych nie przyszedł do głosu. Sądzę, że to się nie powtórzy i liczę na to, że Excelencya Marszałek to uwzględni, żeśmy przy rozprawie budżetowej pozbawieni zostali głosu, a więc dopuści, że przy tej dyskusyi, gdzie chodzi o opodatkowanie ludności, osobliwie uboższej, przy sprawie więc tak ściśle łączącej się z budżetem, wypowię niektóre ogólniejsze uwagi.

W ostatnich czasach wiele pisano o kwestyach podatkowych i zdawałoby się, że nauka o podatkowości i podatkach jest nauką nowoczesną i że w dawnych wiekach mniej się nią zajmowano. Pozwolę więc sobie wobec tego zaznaczyć, że kwestya opopatkowania ludności była zawsze od wieków, kwestyą tak żywotną, że zajmowała wszystkich ludzi i w starożytności, choć jeszcze w nowoczesnej nauce o podatkach mowy nie było, kwestya ta była roztrząsaną przez uczonych. Przytoczę tu z mego stanowiska przedewszystkiem to, co już Ewangelia mówi o podatkowości.

Wiadomą jest rzeczą, że z kwestyi podatków chciano ukuć zarzut przeciw Chrystusowi i przyszli do niego z tem pytaniem: „Ażali się godzi płacić cesarzowi podatki, czy nie?“ Znaną też jest odpowiedź dana przez Chrystusa, gdy okazując na tynf podatkowy rzekł: „Reddite ergo, quae sunt caesaris caesari, et quae sunt Dei, Deo“, co znaczy: Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest Boskiego, Bogu“.

Nie ma podobno, zdaniem mojem miejsca w Ewangelii, któreby tak było nadużywane, jak właśnie te słowa. Bardzo wielu z tego miejsca Pisma wywodzi, że Chrystus potwierdził bezwzględny obowiązek opłacania się cesarzowi i zupełną uległość dla cesarza. Przyznam się, że i ja długo sobie nad tą kwestyą suszyłem głowę, bo nie mogłem przypuścić, żeby tak kwestyę w Ewangelii postawiono. Na szczęście znalazłem nareszcie komentarz autentyczny, bo przez doktora Kościoła św. Hilarego podany. Wyborny to komentarz, który polecam szczególniejszej uwadze wszystkich tych, którzy ten tekst na korzyść cezara naciągają. Św. Hilary poucza tedy, że słowa Chryttusa należy rozumieć tak: „Oddajcie Bogu co Boskie“, — to rzecz naturalna, bo wszystko jest boskie i wszystko od boga bierzemy i otrzymujemy; więc mamy co i z czego dać. „Oddaj zaś cesarzowi co jest cesarskiego“ w tem znaczeniu, że jeżeli cezar przynosi ci jaki pożytek, i coś masz od niego, to mu z tego daj, a jeżeli nie masz nic cesarskiego, to nie potrzebujesz też dawać niczego. (Wesołość).

Mnie się zdaje, że to tłumaczenie zupełnie jest racyonalne, i jeżeli wstawimy zamiast słowa „cezar“ to, co dziś pod tem słowem „cezar“ rozumiemy, a mianowicie: „państwo“, to nowoczesna nauka podatkowa powinna również opierać się na tej zasadzie, że jeżeli państwo obywatelowi jakiś pożytek, jakąś korzyść przynosi, wtedy obowiązany on dać jakiś procent tych pożytków państwu w podatkach, a jeżeli nie mam z państwa pożytku, to przecie nie mam i obowiązku płacić mu nie wiedzieć z czego. Mnie się zdaje, że ta zasada w podatkowości przedewszystkiem powinna być uwzględniona, bo jeżeli podatek ma być sprawiedliwy, to oczywiście musi koniecznie państwo, które podatków żąda, starać się o to, aby opodatkowany mógł się opłacać i jeżeli się ono o to nie stara, jeżeli ono tak obywatela obciąża, że go rzeczywiście zuboża, to wtedy ono traci wszelkie prawo do tego, aby nakładać na niego jakiekolwiek ciężary.

Potwierdza to też przysłowie niemieckie: „Wo nicht ist, hat der Kaiser das Recht verloren“. Skąd bowiem obywatel przychodzi do tego, aby wyduszał ze siebie ostatnie soki,

jeśli państwo nie stara się o to, aby on ciężarom podatkowym mógł podołać.

Rozbieraną była ta kwestya i w czasach średniowiecznych, a także w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Pierwsi chrześcijanie bowiem również zastanawiali się nad tem, czy mają i muszą ponosić ciężary dla cezara? Wtedy znowu kwestyę tę rozwiązał tak samo, jakby to uczynił dziś profesor skarbowości, t. j. Paweł.

Powiedziałem: cui honor, honor cui vectiqal, vectiqal" — „oddajcie komu cześć — cześć, a komu podatek — podatek" — ale pod warunkiem, że władza państwowa jest minister in bonum t. j. sługą ku dobremu". Otóż chcę tu zaznaczyć, że tak z zapatrywań czasów dawniejszych, jakoteż z wyników nauki nowoczesnej wypływa, że podatek musi być sprawiedliwy i może być pobierany tylko tam, gdzie jest coś do wzięcia, a nie tak, jak to robią nasi egzekutorowie, ktorzy zabierają biednemu nieraz ostatnią pościel. Albo mówi się: „zostaw mu żywność na 2 tygodnie, co więcej — zabierz". Czyż w tem jest rozum i ludzkość? Cóż bowiem ma biedny człowiek robić po dwu tygodniach? Ginąć z głodu?

Skąd przychodzi do tego biedny podatnik, aby dla wygody jakiegoś cezara, czy rządu, ostatni grosz miał płacić, tytułem tego lub owego podatku?

To com powiedział o podatkach w ogóle, stosuje się przedewszystkiem do podatków spożywczych. I w tym punkcie zgadzam się zupełnie z p. Oleśnickim, że podatki te są największą niesprawiedliwością i krzywdą. Przy tych bowiem ostatnich jeszcze i to ma miejsce, że ten, o którym się mówi, że on nic nie płaci i odmawia mu się praw obywatelskich, płaci w rzeczywistości najwięcej. Bo on przy każdym kęsie chleba, przy każdej szklance piwa lub kieliszku wódki musi się opłacać. Można więc powiedzieć, że on ten podatek istotnie czuje w gardle, bo jaki kęs łyknie, dławi go ten podatek.

Dlatego też wszystkie podatki rządowe konsumcyjne uważam za barbarzyństwo i niesprawiedliwość; z tego względu tej ustawie zasadniczo w imieniu obciążonego podatkami ludu muszę być przeciwny. Zachodzi tu tylko jedna drażliwa kwestja, bo przychodzą do nas z taką przynętą w tej ustawie, iż mówią: oto teraz podatek nie będzie dla tego cezara wiedeńskiego, dla Rządu, tylko dla kraju, dla nas i my będziemy mieli kilka groszy więcej, w kasie krajowej. Jest to zaprawdę wielka pokusa dlatego, że ten biedny kraj tyle lat nazywany przez Niemców biernym, wszystko co ma, musi do wiedeńskiego cezara posyłać. Jabym jednak myślał, że my w obec ostatnich studjów prof. Głąbińskiego powinni w tej sprawie postąpić inaczej. Profesor Głąbiński, jakby z pod serca mi wyjął to, co instynktownie odczuwałem od dawna, bo wykazał cyfrowo, że my kochanej Au trji musimy rocznie płacić czystych 54,000.000 koron.

Czemuż więc nasze koło polskie, nasi politycy wiedeńscy nie naśladują Czechów, i nie starają się o to, aby coś przecież wycisnąć od Rządu wiedeńskiego z tych podatków, które my składamy dla Wiednia? Czemu my z tych 54.000.000 koron nie mamy dostać przynajmniej 4.000.000 kor., a w tedy śmiało zrzekniemy się tych 921.000 koron za piwo. To zdaje mi się, nie byłoby rzeczą tak trudną.

Wydział krajowy i komisja podatkowa powołują się w sprawozdaniach swoich ciągle na Czechów. Już JE. p. Jędrzejowicz powiedział, że nie wszystko co jest dobre dla Czechów, jest dobre dla nas, ale ja zwrócę się osobliwie do JE. p. sprawozdawcy i powiem: Niechże JEkselencja patrzy na Czechów, jak duszą Körbera i corocznie wydusza kilkanaście milionów dla swojego kraju. Otóż naśladujmy w tem Czechów i wyduśmy corocznie kilkanaście milionów dla Galicji, a puśćmy ten podatek od piwa, uciążliwy dla biednego człowieka, bo z niego jest 921.000 koron a od Körbera można wydusić trzy razy tyle. Tylko trzeba cisnąć i mieć nieco bardziej nieugięte karki. Wprawdzie Mojżesz za nieugięte karki karcił Żydów, ale za to samo w obec Körbera, nikt nas nie skarci. (Wesołość). Potem trzebaby wprowadzić to, co przy debacie o soli w tej Wys. Izbie raz już podnosiłem, a mianowicie żebyśmy się starali wydobyć od Rządu te rzeczy nasze, z których on ciągnie ogromne dochody. To byłoby na czasie i ta myśl dziś już przez naukowe powagi zaczyna być propagowaną, że należałoby się starać o jakieś wyodrębnienie Galicji, któreby umożliwiło korzystanie z bogactw naszych, nam samym.

Dlaczegoż mamy jak już wspomniałem, Rządowi 54.000.000 koron haraczu płacić? Dlaczego mamy wszystką sól naszą, wszystkie domeny, wszystkie inne dochody krajowe oddawać temu cezarowi wiedeńskiemu, a sami tu być zmuszeni naszego biednego chłopa i robotnika dusić, aby mieć na konieczne pokrajowe?

Bardzo się więc zdziwiłem, kiedy dziś w organie partji większości tej Izby, przeczytałem taką ostrą polemikę z prof. Głąbińskim. Pismo to konserwatywne usiłuje bowiem zbić dowody prof. Głąbińskiego i powiada, że my oddajemy Austrji nie 54 mi-

llonów jak wykazał prof. Głąbiński, ale 3,000.000 koron.

Bo — wyjaśnia dalej to pismo, jeżeli się policzy wydatki na długi państwa, na wojsko i udział węgierski, to z 54 milionów nie zostanie ani trzynaście. Rzeczywiście to pismo chyba chce poprzeć to, co Niemcy ciągle mówią, że Galicja jest biernym krajem. Mnie się zdaje, że cała argumentacja tego pisma oparta jest na fałszywym fundamencie. Bo skąd my przychodzimy np. do tego, abyśmy mieli płacić długi Austrji? (Wesołość). Zdaje mi się, że w tym kierunku trzebaby koniecznie coś zdziałać, żeby dochody Galicyi, tonące w bezdennym worku austrjackim, zostały w kraju na potrzeby Galicji, a wtedy nie będziemy potrzebowali żadnych spożywczych dodatków krajowych.

To są uwagi zasadnicze. W uwagach praktycznych, z życia i nauki wziętych, wyręczył mnie już p. Oleśnicki, a że się boję, aby i dzisiejsze posiedzenie nie przeciągnęło się po za „horam canonicam“, więc nie będę tego wszystkiego powtarzał, powiem tylko tyle, że podatki spożywcze są rzeczywiście największem obciążeniem ludności.

Sprawozdanie komisyi podatkowej mówi o tem, że Rząd austryacki miał tyle nadspodziewanej łaskawości dla nas, że zezwolił nam na pobór tego dodatku, że dalej nie będzie ten podatek wydzierżawiany jak dotychczas, ale będą go ściągały krajowe sługi, do tego ustanowione, że cały czysty dochód dostanie się krajowi. Nie wiem, czy dozwolenie na pomnożenie dochodów krajowych, jest tak wielką łaską, czy też raczej jest to powinność Rządu.

Sprzeciwiam się zaś kategorycznie temu powiedzeniu, że „cały dochód“ z tego podatku dostanie się krajowi, bo trafnie powiedział p. Oleśnicki, że pewną jest rzeczą, iż więcej, niż kraj, zarobią szynkarze. Dałbym bowiem sobie gardło dziś już uciąć, że zarobią oni drugie 921.000 koron, gdyż z pewnością odbiją sobie podwójnie na konsumentach te nałożone na nich opłaty.

Podatek ten zatem będzie napędzaniem dochodów w ręce szynkarzy, którymi są u nas przeważnie żydzi, którzy, jeśli nie biorą sami, to poddzierżawiają propinacyę. A na nieszczęście propinacya jeszcze 8 lat (do roku 1910) będzie plagą Galicyi.

Więc dlaczegoż mamy przez 10 lat 10,000.000 koron dać tym żydowskim propinatorom?

Niech się pan Dr. Kolischer nie gniewa, że mówię o żydach.

(P. Kolischer: ja się wogóle nigdy nie gniewam), ale ja mówię tu o tych żydach, którzy są prawdziwemi pijawkami naszego społeczeństwa, którzy sobie z propinacyi stworzyli źródło lekkiego zarobku; bo to ani pracuje, ani orze, ani sieje, tylko siedzi w ciepłej izbie, grzeje się w betach, a chłop biedny znosi mu pieniądze i wzbogaca go. To przecież niemoralność takich ludzi wspomagać.

Jeszcze jedna kwestya, która się tyczy naszych kresów, na pograniczu Ślązka. Gdzie jak gdzie, ale tam już nie chłop, ale szynkarz musi stracić, bo tam między Ślązkiem a Galicyą, jest tylko taka Białka, którą lada dobry chart przeskoczy, a na Ślązku nie ma ani propinacyi, ani takich dodatków nieszczęśliwych, tak, że rzeczywiście wszyscy, którzy będą mogli, pójdą na szklankę piwa na Ślązk, bo ono tam i dziś jest tańsze, a potem będzie jeszcze tańsze. Więc rzeczywiście ten powiat kresowy będzie tą ustawą najbardziej dotknięty.

Jabym w ogólności życzył Galicyi, aby zmora propinacyjna czemprędzej ustąpiła. Mam to szczęście być za Białką, (choć widzę z okna kochaną Galicyę i nigdy jej z oka nie chciałbym tracić) (Wesołość) i tyle mam z tego zysku, że rzeczywiście piwo u nas nietylko tańsze, ale my np. w Domu polskim szynkujemy i żaden propinator, ani żandarm nas nie napada. Daj Boże, żeby i w Galicyi takie stosunki przyszły, ale póki tego nie ma, to zdaje mi się, jest ciężkim ludności obciążeniem, jeśli się taki wysoki podatek spożywczy nakłada. Dlatego nie pójdę za przykładem JE. p. Jędrzejowicza, abym żądał tylko odroczenia terminu, kiedy ustawa ma wejść w życie.

Z radością słuchałem początku mowy Ekscelencyi i spodziewałem się innej konkluzyi, a nawet już miałem nadzieję, że gdy tam na krakowskich ławkach podniesie się głos przeciw ustawie, to może tę ustawę jakoś skręcimy. (Wesołość). Tymczasem konkluzya JE. Jędrzejowicza odebrała mi tę nadzieję.

Przyłączam się do wniosku p. Olesnickiego, aby ten cały kram z piwem odesłać do Wydziału krajowego, niech się tam wystoi, bo i piwo lepsze, gdy się wystoi. (Wesołość).

Niech się Wydział krajowy zastanowi, ażali godzi się w naszych stosunkach przy propinacyi i przy takiem już obciążeniu ludności, iść w biednej Galicyi za przykładem bogatych Czech i obciążać ludność tak dotkliwym ciężarem?

Na zakończenie wypowiem jeszcze jedną krótką uwagę.

P. Oleśnicki w tem przyłączeniu się naszem do jego wniosku w kwestyi piwnej, może mieć dowód najlepszy, że gdzie idzie o dobro ludu polskiego i ruskiego, tam ta opozycya, którą posłowie ruscy nazwali, nie wiem dlaczego „tak zwaną“ opozycyą, z pewnością pójdzie z nimi razem.

I będziemy bronić w każdej sprawie, tak w prasie jak w czynie, dobra polskiego i ruskiego chłopa. I dlatego sądzę, żeśmy nie zasłużyli na zarzut „tak zwanej“ opozycyi. Bo gdzie opozycya jest potrzebna, tam my tę opozycyę okazujemy i popieramy i przy tej opozycyi pozostaniemy. Jeżeliśmy jednak w sprawie strajkowej zajęli inne stanowisko, to tylko dlatego, że z ruskiej strony zajęto całkiem „nowe“ stanowisko, a mianowicie, Rusini wystąpili już nie przeciw szlachcie samej jak to dotychczas czynili, ale stanęli też nieprzyjaźnie przeciw „polskiemu chłopu“. Panowie, my chłopa ruskiego uciskać nie chcemy, ale my bronić musimy „chłopa polskiego“ — i bronić go będziemy zawsze i wszędzie. (Brawa.) Na tem kończę i oświadczam, że przyłączam się do wniosku p. Oleśnickiego.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Kolischer, udzielam mu głosu.

P. **Kolischer.** Wysoka Izbo!

Rzeczywiście trudno jest o tej porze podczas tej dwudniówki mówić w tej sprawie już dlatego, ponieważ po świetnem przemówieniu na dzisiejszym wieczornem posiedzeniu p. Oleśnickiego, który aczkolwiek zastępuje w tej kwestyi inne, aniżeli ja zapatrywanie, poruszył cały system opodatkowania jako takiego, ponieważ rzecz całą przedstawił znakomicie, choć niezupełnie zgadza się on z mojem zapatrywaniem. Rzecz ta wymagałaby, aby ją bliżej rozpatrzyć, bo system podatkowy, jak wszystkie kwestye, które w naszej nieszczęsnej Austryi z tym systemem podatkowym się łączą, wymaga bliższego rozpatrzenia.

Dziś jednak fizyczną jest niemożliwością odpowiedzieć dokładnie p. Oleśnickiemu krytycznie na wszystkie jego krytyczne uwagi.

Dziś tylko ogólnikowo wspomnieć mogę, że nie przeczę a z mego punktu widzenia i z punktu widzenia partyi, do której należę, zaprzeczyć nie mogę, że system podatkowy obecny w całej swojej całości, przynajmniej dziś, nie jest systemem sprawiedliwym. Uznaję najzupełniej, że nasz system podatkowy nie jest systemem progresywnym, racyonalnie przeprowadzonym, uznaję że system nasz podatkowy jest przeważnie systemem degresywnym, to znaczy, że kto ma mało ten płaci więcej, a kto ma wiele, ten płaci mało (**Głosy**: Tak jest!)

Ale moi Panowie! Jeżeli kolega p. Oleśnicki przytoczył nam i Francyę i Anglię a częściowo i Niderlandy i Belgię, to zdaje mi się że porównanie to nie jest trafnem.

(P. **Abrahamowicz.** Tak jest!)

Bo jeżeli p. Oleśnicki przypatrzy się budżetom tych państw, to znajdzie niezawodnie liczby, (a co do liczb nie ma uwag, bo liczby są stałe) dowodzące że właśnie w tych państwach, które przytoczył p. Oleśnicki, proporcya między podatkami, które mogą być progresywnymi t. j. między podatkami bezpośrednimi a podatkami pośrednimi, które z natury rzeczy są degresywne, jest inna aniżeli u nas.

Absolutnie nie myślę bronić systemu austryackiego, absolutnie nie chcę twierdzić że to, co jest u nas, jest dobre, ale stwierdzam, że przykłady tych krajów, które przytoczył p. Oleśnicki, zupełnie się nie nadają, bo właśnie w tych krajach ludność biedna najbardziej jest obciążona.

Że jednakże stronnictwo to, do którego ja należę i stronnictwo parlamentarne we Wiedniu ogólniejsze, do którego ja należę, pochwala to zapatrywanie, że system dzisiejszy zmienić powoli należy, tego dowodem dla mnie między innemi cały nasz system dzisiejszy co do podatków przenośnych, w których uchwaleniu brał udział obecny nasz namiestnik jako ówczesny poseł, a wynikiem tej pracy jest nowela z roku 1901 o podatku przenośnym.

Stworzono rzecz, o której powiedzieć można, że w całym systemie podatkowym tak innych państw jak i u nas jest pierwszym krokiem do przeprowadzenia progresywności.

Dowodem, że Koło polskie było za tem, to fakt, że Koło polskie głosowało za podatkiem bądź co bądź osobisto-dochodowym, którego tendencyą jest progresya, t. j. obciążenie bogatszych a uwolnienie biedniejszych.

(P. **Abrahamowicz**: Tak jest!)

Konstatuję, że zgadzam się zupełnie z wywodami p. Oleśnickiego, iż bardzo wiele jest braków, konstatuję, że o ile to będzie możliwem, stronnictwo do którego należę t. j stronnictwo demokratyczne, będzie p. Oleśnickiego popierać w tem, ażeby system opodatkowania bogatszych a uwolnienia biedniejcoraz bardziej przeprowadzić.

Jednakże systemu w jednem okamgnieniu zmienić nie można, a przedewszystkiem

konstatuję, niestety, fakt, że my nie jesteśmy sejmem kraju samodzielnego, lecz jesteśmy zawiśli od rządu centralnego, od centralizmu wiedeńskiego w tych kwestyach: co i kiedy mamy opodatkować.

Jeżeli się panowie przypatrzycie całej walce w ostatnich czasach prowadzonej przez Czechów przeciw p. Koerberowi, to zobaczycie, że wszystkim stronnictwom w Czechach, tak Niemcom jak i Czechom, zależy na tem, aby piwo opodatkować na 2 Korony na co jednak ani Koerber ani Böhm ani Bawerk pozwolić nie chcą.

A dlaczego pozwolić nie chcą?

Bo oni chcą dla siebie także coś zarezerwować, bo oni nie chcą, aby to piwo, ten artykuł spożywczy był za drogi dla ludności, nie chcą by konsumcya spadła.

Więc proszę Panów! Raz na zawsze trzeba stanąć na tem stanowisku podatkowem, że choćby idea p. Oleśnickiego była ideą całego Sejmu, ideą wszystkich stronnictw tu w kraju, — to przecież nie stanie się to ustawą dla Galicyi.

Zgadzam się najzupełniej ze zdaniem p. Stojałowskiego, że naturalną jest rzeczą, iż każdego porządnego człowieka, każdego porządnego posła myślą przewodnią musi być, że skoro ja na ludność coś nakładam, to także z drugiej strony przez tę władzę skarbową muszę przyjść tej ludności w pomoc. Naturalną konsekwencyą tej myśli byłoby, że skoro podatek od piwa ma być podwyższonym, powinna być także zapewnioną analogicznie jak przy wódce, pewna kwota przyznana dla krajów.

Później wykażę, jakie specyalnie przy tej ustawie trudności są do pokonania celem dokładnego ściągnięcia na korzyść kraju a w danym wypadku na korzyść całej ludności opodatkowanej, pewnej odpowiednej kwoty.

Naturalną konsekwencyą byłoby, ażeby zrobić analogicznie, jak przy wódce, ale Rząd się nie godzi, bo niechce między tym podatkiem konsumcyjnym, który dziś jest, a tym który ma być, (bo podatki w Austryi będą się powiększać) był jakiś klin autonomiczny, krajowy, i dlatego musi się w Austryi powiedzieć, że jeśli ja chcę opodatkować coś podatkiem konsumcyjnym, to muszę ten podatek przeprowadzić mniej ściśle, a często nawet wprost niedołężnie, aby wogóle pieniądze dostać. Bo walka autonomii z Austryą polega na tem, że rząd centralny żąda od autonomicznego zawsze większych świadczeń i nie pozwala użyć tego systemu podatkowego, któryby odpowiadał życzeniom i stosunkom ekonomicznym kraju. I jeżeli ks. Stojałowski powiedział: uczcie się od Czechów! to trzeba przypomnieć, ile się Czesi i Niemcy w Czechach namęczyli, aby te 1 kor. 70 hal. od Rządu dostać, bo rząd chciał początkowo przyznać tylko 1 kor. 50 hal.

Powiedział dr. Oleśnicki, aby nasz Sejm porzucił system podatków spożywczych o których trafnie się wyraził, że obciążają najbiedniejsze warstwy ludności. Ze stanowiska partyi, do której należę, zaznaczyć muszę, że obciążają one najwięcej miasta, (bo miasta najwięcej konsumują piwa) miasta, które zadania swoje kulturalne na podstawie miejskich dochodów konsumcyjnych spełniają. Miasta te więc, których dochód pośrednio lub bezpośrednio musi być uszczuplony, będą cierpieć.

Powiedział p. Oleśnicki: Idźcie do innego źródła, z którego jeżeli zaczerpniecie to kwestja skarbowa w Galicji będzie rozwiązaną — do źródła luksusowego. Owóż nikt inny jak nasz kolega b. członek Koła polskiego, i poseł na Sejm krajowy dr. Leon Biliński był tym, który dał jedyną dotąt w literaturze monografię systemu podatku luksusowego. Naturalnie, że myśl która dziś naszemu koledze dr. Oleśnickiemu przyświeciła, musiała i jedno i drugie i trzecie ustawodawstwo opanować. ale doświadczenie nas uczy, że podatki luksusowe w ogóle mało przynoszą, a w kraju w którym niema prawie luksusu, w którym jest ogólna nędza, a luksus jest ad minimum zredukowany, musiałyby bardzo mały dochód przynieść. Z tem wszystkiem oświadczam kol. Oleśnickiemu, że do tej części jego wniosku, która mówi o przekazaniu Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy czy i o ile podatek luksusowy w Galicyi mógłby być zastosowany — z tą częścią się zgadzam, ponieważ z naszego punktu widzenia uważam za rzecz kardynalną, ażeby każda myśl co do opodatkowania była jak najdokładniej zbadana.

Inną atoli kwestyę nasuwa przedłożenie, które nas zajmuje i postawiona dziś teorja p. Oleśnickiego, a mianowicie, że my sobie tu systemu podatkowego bez podatków spożywczych nawet pomyśleć nie możemy — i gdyby jednolity podatek domowy z progresją z całą ścisłością miał być przeprowadzony, to nie wystarczyłby, ażeby dorównać potrzebom. (P. **Stojałowski**. Na co tyle wojska!)

Jeżeli p. ks. Stojałowski w tej chwili zawołał: Na co tyle woska, to ja mu w jego duchu odpowiem: na to aby nas ktoś inny nie zabrał, ani ten z lewej strony, ani ten z północy, z któremi obama nie sympatyzujemy.

Jeżeli się z tem co powiedziałem o podatkach, liczyć musimy, to nie ulega kwe-

stvi, że znajdujemy się w niemiłej sytuacyi, bo nie możemy tych podatkow tak skonstruować, jakbyśmy chcieli. Bo gdybyśmy chcieli 1 K. 50 gr, tak jak przy produkcyi podatek pobierany przez państwo — a nam tego nie dają, to powstaje kwestya, czy wobec faktu, że innego wyjścia niema, należy przedłożenie to przyjąć lub odrzucic?

Dla mnie odpowiedź jasna: Skoro wielka większość Sejmu domagała się ciągle opodatkowania piwa, jako nowego źródła dochodów krajowych, skoro faktem jest, że wszystkie królestwa i wszystkie narodowości w nich z coraz większemi kulturalnemi potrzebami na to się zgadają, skoro nie można z jednej strony podnosić wydatków nie normując nowych dochodów, czy one są przyjemne czy nie, czy wytrzymują krytykę czy nie; skoro nie ma dziś nawet mowy o tem, aby dziś w tym kraju gdzie ludność podatkami tak jest przeciążona, nowy podatek wprowadzać: że za przedłożeniem oświadczyć się należy.

Naturalną jest rzeczą, że musimy sobie powiedzieć: albo rządzić z deficytem, albo zastój w wydatkach! Gospodarka tego kraju, była zawsze solidną, miała budżet rzetelny i od tej gospodarki, mnie się zdaje, odstąpić nie wolno, a do zastoju w naszych czynnościach, szczególnie dla podniesienia rolnictwa i przemysłu dopuścić nie możemy. Skoro tak rzeczy stoją, to acz z ciężkiem sercem, ale nowy ten ciężar na ludność nałożyć musimy.

Dla mnie jest nareszcie jeszcze kwestyą, czy ta ustawa, w danych warunkach dla Czech pisana, ustawa, o którą Czesi i Niemcy czescy formalnie z rządem centralnym walczyli — dla naszego kraju przedstawia analogiczne korzyści? Niestety, muszę rzetelnie odpowiedzieć: nie! powieważ stosunki czeskie są wogóle inne, czeska kontrola gminna jest zupełnie inna niż nasza, bo ludność czeska wogóle inna i stąd kontrola łatwiejsza niż u nas.

A stąd wynika, że się pomylił Wydział krajowy, jeżeli przyjął tę liczbę jako dochód, którą w dochodach przyjął, licząc się z zupełnie innymi stosunkami. Ja bowiem wychodzę z przekonania, że na podstawie tej ustawy, z tego teoretycznego dochodu będzie uroniona większa część niż Wydział krajowy w tej mierze preliminuje. Sądzę to dlatego, ponieważ te środki kontrolne, jakie są tu ustalone, nie są wystarczające i wielka część tego, co podatnicy zapłacą, pójdzie na ten cały wielki aparat kontrolny.

Obawiam się dalej, że dla przemysłu naszego browarniczego powstanie trudność dość wielka, a powstanie także dla konsumenta trudność przez to, że n. p. szynkarz będzie musiał opłacić boletę w urzędzie podatkowym, a wiele browarów jest w miejscach, gdzie niema urzędu podatkowego. Wszystkie te koszta muszą bądź co bądź w jeden albo drugi sposób być przewalone na konsumenta. Dalej konstatuję fakt, że w ustawie czeskiej 1·70 h. czyli co praktycznie 2 k. wynosi, — na $^1/_2$ l. piwa 1 h.; u nas podwyższenie wynosi tylko 70 h. Na kogo tu przewalić to? — albo na szynkarza lub na konsumenta; bo 70 h. na dwie połówki podzielić się nie da.

Zgadzam się z tem, co powiedział JE. p. Jędrzejowicz, że industrya browarniana jest industryą, którą trzeba w kraju popierać i która ma ciężkie w naszych stosunkach warunki. Ciągle obciążanie takiej industryi przy tak biednej ludności sprawia to, że gdy w całym świecie konsumcya piwa się wzmaga — u nas w przeszłym roku zmalała.

To są wszystko momenta do pewnego zastanowienia się poprostu animujące, powiem nawet przymuszające.

Nareszcie ten moment, że kontrola dla piwa krajowego jest łatwiejszą, niż dla piwa obcego, bo skoro browary krajowe muszą prowadzić zapiski, a szynkarz, względnie nabywca musi mieć boletę korespondencyjną, to naturalna rzecz, że tu oszustwo jest trudne. Przy piwie atoli obcem, „von drausen“ nie jest przymuszony zagraniczny browar żadnego rejestru prowadzić, a środek kontrolny w rachunku ze stacyą kolejową, jest niewystarczający, a to dlatego i to podkreślam, ponieważ, jak to każdy kupiec wie, towary nie przychodzą do każdego specyalnie szydkarza lub kupca, który je z ostatniej ręki sprzedaje, tylko całymi wagonami do spedytora, który za nie nie odpowiada.

Więc liczyć się muszę z tem i ważyć i oceniać, w mojej duszy wszystkie te trudności i inkonweniencye.

Jeżeli będę głosował za tą ustawą, to z całem przeświadczeniem, że ona tej całej kwoty przez Wydział krajowy preliminowanej nie przyniesie i nawet tu zgodziłbym się z p. Stojałowskim, więcej na konsumentów będzie przewalać, niżby to z natury tej ustawy wypadało. Jeśli mimo tego wszystkiego będę za przejściem do debaty szczegółowej przemawiał, to z tych względów, które już wyżej przytoczyłem.

Stanowisko mego klubu w tej kwestyi jest rzeczywistą ofiarą, bo nikt bardziej przy tem nie ucierpi, aniżeli miasto, które bądź co bądź dla jednej i drugiej narodowości są centrem całem. Te miasta, które, ażeby (już dziś to przypomnieć należy, że

im za lat 7, 8 propinacya się kończy), muszą przyjść do tego Sejmu, albo Rządu i powiedzieć: „to przecież nie może być, abyśmy się pozbyli tego wszystkiego i musicie nam to dać w innej formie, jeżeli te miasta więc dziś już dochody swe z podatków spożywczych uszczupliły przez nowe podatki, które najbardziej trafiają ludność wiejską.

Jeżeli tak jest, w takim razie to właśnie, to stronnictwo nasze, złożone z posłów miejskich, większą, niż inne robi ofiarę, skoro w tak trudnych warunkach dla ustawy tak niedoskouałej, jak obecna, dla utrzymania równowagi budżetowej, a przedewszystkiem dla idei, że nie wolno nam stawać w drodze postępu tego kraju i nie wolno stanąś w drodze utrzymaniu równowagi budżetowej — za ustawą głosować będzie. (Brawa i oklaski z lewicy).

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Bardzo niedługo będę panów zajmował. Istotnie trzeba osobnego pechu. Mieliśmy przez dwa dni rozmaite sprawy domowe, a nie bardzo wesołe do załatwienia, a w chwili, kiedy się mamy rozejść, mamy uchwalić podatek.

Podatek nigdy nie był rzeczą przyjemną, my mamy na Sylwestra zawieść krajowi nowy podatek.

Nie może być najmniejszej kwestyi, że z przyjemnem uczuciem do tego nie przystępujemy, jednakowoż sprawa ta nie stoi tak, żeby nam zostawał wybór, czy podatek uchwalić, czy zaniechać, czy wybrać formę taką, albo inną.

A już z pewnością uchwalimy go jedynie dla satysfakcyi pewnego postępu w podatkowości. Podatek ten nie jest podatkiem dla fantazyi, ani podatkiem na zapas, nie ustanawiamy go dla kraju zamożnego, który mógłby sobie poczekać jeszcze, nie uchwalamy podatku, który możnaby odroczyć, tylko przychodzimy z propozycyą tego podatku, ponieważ ciężka konieczność zmusza skarb krajowy do szukania wydatniejszych środków. Więc w takiem położeniu, zdaje mi się, ani teorya nie może rozstrzygać, ani nie możemy sobie stawiać idealnych systemów podatkowych, bo nie mamy samodzielności podatkowej, ustroju, któryby w nasze ręce oddawał zupełnie wybór systemu. Możemy tylko w danych okolicznościach wybrać, co jest mniej złem.

Słyszeliśmy że podatki powinny być progresywne i obciążać ile możności zamożnych. Słyszeliśmy różne ładne teorje, porównywano podatki różnych państw. Tylko jednego nie słyszeliśmy porównania podatku projektowanego ze stanem obecnym. Projekt jaki Wydział krajowy przynosi jest znakomitą niepospolitą reformą tego co jest, bo to co jest dziś to jest monstrualne.

(P. Abrahamowicz. Tak jest.) Ci panowie którzy wskazali że ten projekt ma wadliwości czemu nie przeczę, owszem później postawię konkretne wnioski, nie powiedzieli że nic monstrualniejszego na świecie niema, jak wydzierżawianie podatków.

To jest anachroniczną formą przedwiecznych prymitywnych ludów, która niestety w niektórych krajach została, i między innemi u nas. Wydzierżawianie podatków, gdzie dyskrecji wyzyskiwacza dzierżawcy oddaje się ludność, który ściąga z ludności co mu się podoba, któremu nie nakłada się minimalnych granic jest systemem podatkowym szkodliwym, jest rzeczą monstrualną.

A panowie wiecie co u nas łączy się z tem wszystkiem co się nazywa dzierżawą jakiegoś podatku.

Jeżeli mamy przedłożony projekt który to reformuje, jeżeli udało się zpobyć ze skarbu i u zatwardziałego rządu państwa jednak jakąś zmianę w tym kierunku, powiedzmy europejskim, to nie możemy traktować tego podatku w ten sposób, jak słyszeliśmy, tylko musimy powiedzieć: jest reforma, ulepszenie reforma, jest korzystną. Mówiono tutaj w ogóle o systematach podatkowych, ale bardzo mało słyszeliśmy o rzeczy nam najbliższej.

Jest przedewszystkiem rzeczą wiadomą, że sanacja finansów przy dzisiejszym systemie skarbowości państwowej jest niemożebna. Państwo podzieliło się mnóstwem agend z autonomią.

Trzymając w ciasnych granicach autonomię narodową i polityczną dało szeroką autonomię kulturną, olbrzymie przekazało obowiązki autonomii z tem, że nie dało jej środków. Wszystko się tedy kończy na dodatkach od podatków i ta zuschlagswirtschaft jest ostatnim słowem filozofii skarbowej Austrji.

Otóż tak pójść dalej nie może. Jakkolwiek bowiem kładzie to na kraj obowiązki kolosalne, to na polu ekonomicznem, kultury i oświaty jest przecież bardzo wiele do zrobienia.

Ale też podatki na oświatę ustawicznie rosną, i Bogu dzięki w tej Wysokiej Izbie jest z dniem każdym poczucie obowiązku kraju na polu oświaty coraz większe, coraz powszechniejsze, nie jest własnością garstki ale poczuciem tej Wysokiej Izby. Budżet jest

(stowarzyszeniom) a żadną miarą nie zgadzam się na słowa „swoim odbiorcom“.

Zresztą w imieniu komisyi obstaję przy wywodach szanownego Członka Wydziału krajowego, by §. 2. przyjąć w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Jahl postawił pierwotnie poprawkę, aby w §. 2. ustępie I. we wierszu 2gim zamiast słów „osobom prywatnym“ umieścić słowa „swoim odbiorcom“ następnie zmodyfikował tę poprawkę na następującą, by zamiast słów „osobom prywatnym“ umieścić słowa „poszczególnym osobom i stowarzyszeniom“ podam najpierw ten paragraf do głosowania z opuszczeniem tych słów. Kto przyjmuje §. 2. z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jako dalej idącą podaję teraz do głosowania poprawkę p. Jahla. Kto tę poprawkę przyjmuję, zechce rękę podnieść (Mniejszość). Poprawka p. Jahla upadła. Kto przyjmuje wniosek komisyi, by w §. 2 ustępie 1 w wierszu drugim, były słowa „osobom prywatnym“ zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta)

§. 3.

Opłata krajowa, którą mają uiszczać przedsiębiorcy browaru, płatną jest w chwili wydania piwa ze składów browaru, a opłata, którą mają uiszczać osoby, wymienione w §. 2. l. 2 i 3. w chwili odbioru piwa. Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy postanowi, kiedy osoby obowiązane do uiszczania krajowej opłaty konsumcyjnej mają zgłaszać odbiór, względnie wydanie piwa podlegającego tej opłacie, oraz określi, kiedy i w jaki sposób należy opłatę tę uiścić.

Poszczególnym osobom, obowiązanym do płacenia krajowej opłaty, lub całym grupom, może Wydział krajowy zezwolić na uiszczanie opłaty ryczałtowej na podstawie zawartego układu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 3 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta)

§. 4.

Szynkujący lub sprzedający piwo nie własnego wyrobu, obowiązani są, dopóki się trudnią tym przemysłem, dozwolić urzędnikowi krajowemu, sprawującemu kontrolę, wstępu do wszystkich lokalności, gdzie się piwo sprzedaje i przechowuje, a na żądanie przedłożyć mu dowody na odbiór piwa, względnie na uiszczoną opłatę krajową.

Przedsiębiorcy browarów i właściciele samoistnych składów piwa mają wykazywać ilości wydanego piwa w sposób, podany w rozporządzeniu wykonawczem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 5.

Każda gmina jest obowiązana organom, powołanym do wykonania postanowień niniejszej ustawy, użyczyć bezwłocznie potrzebnej pomocy w czasie ich urzędowej czynności, skoro tej pomocy zażądają.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

§. 6.

Publiczne przedsiębiorstwa przewozowe są obowiązane organom, wymienionym w rozporządzeniu wykonawczem, donosić o każdej przesyłce piwa, nadeszłej do odbiorcy, zamieszkałego w obrębie Krolestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, a nadanej w jednym z reszty Królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, podając zarazem adres odbiorcy i dzień, w którym mu wydano przesyłkę.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Jahl ma głos.

P. **Jahl.** Zwracam uwagę Wysokiej Izby na wyrażenie w wierszu piątym § 6 a mianowicie „w jednym z reszty królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych“. Ja proponuję, aby zamiast tych słów wstawiono słowa „z poza granic tegoż królestwa“.

Powoduje mnie do tej poprawki ta okoliczność, że w ten sposób jak proponuje ustawa, wszystkie piwa zagraniczne mogłyby być uwolnione od tej opłaty, a wiadomo, że piw zagranicznych jak bawarskie a nawet angielskie, bardzo wiele importuje się do Galicji.

(P. **Stojałowski.** Szczególnie z Węgier). Właśnie na piwa węgierskie chciałem zwrócić uwagę, gdyż te piwa w przyszłości coraz więcej będą do nas sprowadzane. Zwykła więc ostrożność w interesie skarbu krajowego nakazuje nam, ażebyśmy byli przezorni i na przyszłość uchronili nasz kraj od straty. Dlatego proszę o przyjęcie mojej poprawki.

P. **Romanowicz.** proszę o głos.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p Jahla, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. P. Romanowicz ma głos.

P. **Romanowicz.** Wysoki Sejmie!

O tej sprawie już po za Izbą była dziś rano mowa; ja miałem sposobność niektórym z kolegów wykazać, że obawy, które przy tym paragrafie podnoszono są płonne.

A mianowicie: ustawa ta normuje specyalne obowiązki jakie spadają z tytułu tej ustawy na browarników, szynkarzy, na osoby prywatne sprowadzające skądś piwa i na publiczne przedsiębiorstwa, oraz obowiązki, które biorą na siebie władze rządowe.

Co do tego, że urzędy podatkowe mają pobierać opłaty, obowiązek ten bliżej jest określony w rozporządzeniach wykonawczych do ustawy czeskiej, gdzie w § 7 powiedziano (czyta):

§. 7.

Für das aus dem Zoll-auslande eingeführte Bier insofern dasselbe bei einem der längs der Landesgreuze oder im Innern des Landes aufgestellten Zollamte zur Verzollung gelangt, wird die Landesauflage gleichzeitig mit der staatlichen Verzehrungssteuer eingehoben und von jener Biermenge bemessen, welche der Entrichtung der staatlichen Verzehrungssteuer zugrundegelegt wird. Die Bestätigung über die erfolgte Entrichtung der Landesauflage wird in der über die Einfuhrzollabfertigung hinaszugebeuden ämtlichen Ausfertigung ertheilt.

Muszę przy tem zwrócić uwagę, że te rozporządzenia wykonawcze nie są utworem czeskiego Wydziału krajowego, tylko pochodzą wprost od ministerstwa.

(P. **Kolischer.** Proszę o głos.)

W §. 7 tych rozporządzeń wykonawczych jest powiedziane, że co do piwa, które pochodzi z zagranicy cłowej, a więc z poza granic Austrji, albo z poza granic Węgier, urzędy cłowe mają równocześnie z państwowym podatkiem konsumcyjnym pobierać podatek krajowy. Obowiązek ten bierze na siebie Rząd.

Co do piwa zaś sprowadzonego z Węgier, bierze na siebie Rząd także ten obowiązek, ponieważ w § 8 rozporządzeń wykonawczych wyraźnie jest powiedziane „aus Ungarn, Bosnien und der Hercegowina". Przy sposobności rozliczenia się między Austrją a Węgrami co do dochodu z podatków konsumcyjnych, ma nastąpić wyrównanie. Paragraf ten pozwolę sobie odczytać (czyta):

Die für jene Biermengen, welche aus den Ländern der ungarischen Krone oder aus den Ländern Bosnien und Herzegowina einlangen, entfallende Landesauflage wird dem Empfänger der Sendung anlässlich der in Gemässheit der Bestimmungen der Kaiserlichen Verordnung vom 29 December 1899 R. G. Bl. Nr. 267 und des Finanzministerialerlasses vom 30 December 1899 R. G. Bl. Nr. 278 stattfindenden Amtshandlung von den als Stellungsamt fungirenden staatlichen Finanzorgane zur Zahlung binnen acht Tagen vorgeschrieben."

A więc w pierwszym wypadku urzędy cłowe państwowe pobierają na rzecz kraju opłatę, w drugim wypadku urzędy państwowe przy sposobności rozliczenia się, na rzecz krajów opłatę pobierać będą, a więc obawy pod tym względem nie ma żadnej i jesteśmy pod tym względem zupełnie zabezpieczeni.

Być jednak jeszcze może kwestja, dlaczego to wszystko nie wesoło do ustawy, boć zawsze lepiej jest jeżeli znamy t. zw. „Machtspruch".

Tak jak Czesi nie byliby dostali tej ustawy gdyby nie byli jej przyjęli tak jak ją rząd przedstawił, tak samo obawialiśmy się, żeby i z nami nie nastąpiło. Dlatego proszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć § 6. w brzmieniu Wydziału krajowego.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

P. **Jahl.** Proszę o głos.

P. **Marszałek.** Głos ma p. Jahl.

P. **Jahl.** Ja ponownie obstaję przy moim wniosku, bo sądzę, że wyjaśnieniem wątpliwości nie narazimy ustawy na odmowę sankcji. Z ubolewaniem zaś zaznaczyć muszę, że skoro nie przedłożono nam motywów i nie mamy przed sobą owych jakichś rozporządzeń wykonawczych — więc nie mamy obrazu całości, jak się rzecz w praktyce przedstawi, i dlatego musimy uzupełniać postanowienia ustawy poprawkami.

Marszałek. Rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz.** Przyznaję słuszność p. Jahlowi, że nie znając

treści rozporządzeń wykonawczych, miał pewne wątpliwości, ale mniemam, że potem, co z ust członka Wydziału krajowego słyszeliśmy, może Wysoka Izba przyjąć przedłożoną ustawę w osnowie przez Wydział krajowy proponowanej. Dlatego obstaję przy pierwotnej propozycji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód do głosowania §. 6. z opuszczeniem słów: „z jednym z reszty Królestw i krajów“ w Radzie państwa reprezentowanych.

Kto więc przyjmuje §. 6. w brzemieniu:

§. 6.

Publiczne przedsiębiorstwa przewozowe są obowiązane organom, wymienionym w rozporządzeniu wykonawczem, donosić o każdej przesyłce piwa, nadeszłej do odbiorcy, zamieszkałego w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, a nadanej, podając zarazem adres odbiorcy i dzień, w którym mu wydano przesyłkę zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

P. Jahl stawia wniosek, ażeby zamiast słów opuszczonych wstawić słowa: „poza granicami tegoż Królestwa“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje słowa przez komisyę proponowane: „w jednym z reszty królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych“, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta).

§. 7.

I. Szynkujący lub sprzedający piwo nie własnego wyrobu, tudzież prywatni są obowiązani — jeżeli w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy posiadają w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem zapas piwa, przewyższający 1 hl. — donieść o tem pisemnie najpóźniej w pięć dni po wejściu w życie tej ustawy organom, które w drodze wykonawczej będą do tego przeznaczone, podając ilość piwa i miejsce jego przechowania, a to celem urzędowego skonstatowania zapasu. Dodatkową opłatę krajową wynoszącą 1 kor. 70 gr. z hektolitra, przypadającą za zapas, przenoszący 1 hl., który jest wolny od tej dodatkowej opłaty, mają wymienione osoby uiścić w ciągu 8 dni po dokonanym przypisie.

Przy wymierzaniu dodatkowej opłaty krajowej uwzględnioną będzie dotychczasowa opłata, o ile udowodnionem będzie, że opłatę tę uiszczono funduszowi krajowemu wedle taryfy.

II. Każdy przedsiębiorca browaru jest obowiązany najpóźniej do dnia piątego po wejściu w życie niniejszej ustawy przedłożyć organom, które w rozporządzeniu wykonawczem będą do tego przeznaczone, na piśmie w 2 egzemplarzach szczegółowy wykaz zapasów piwa, znajdującego się w dniu wejścia w życie tej ustawy w jego browarze (lokalach fermentacyjnych i piwnicach) i ewentualnie na składzie, znajdującym się po za browarem, jednak w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem, a prowadzonym na własny rachunek. Zarazem jest obowiązany zezwolić tym organom na skontrolowanie dokładności tego wykazu przez całkowite lub próbne zbadanie zapasów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta).

§. 8.

O zażaleniach w przedmiocie krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa rozstrzyga Wydział krajowy z wyjątkiem postępowania karnego (§. 9.)

Zażalenie można wnosić albo na ręce urzędnika krajowego, sprawującego kontrolę (§. 4.), albo też bezpośrednio do Wydziału krajowego w ciągu 14 dni, licząc od następnego dnia, w którym stronę uwiadomiono o zarządzeniu, przeciwko któremu występuje.

Jeżeli zażalenie było nadane na pocztę, czas biegu pocztowego będzie odliczony przy obrachowaniu czternastu-dniowego terminu wówczas tylko, gdy nadanie na pocztę nastąpiło za urzędowem poświadczeniem (recepis).

W razie gdy ostatni dzień terminowy przypada na niedzielę lub święto, termin upływa dopiero z następnym dniem powszednim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta).

§. 9.

Przekroczenia tej ustawy i przepisów wykonawczych, o ile nie podpadają pod postanowienia kodeksu karnego, ulegną karze pieniężnej od 2 do 200 K., lub karze aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Postępowanie karne ma się odbywać

według przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. kwietnia 1855 Dz. p. p. Nr 61. Przekroczenia tej ustawy przedawniają się po upływie roku.

Dla przedsiębiorców browaru liczy się roczny termin dopiero od dnia obrachunku.

Władze polityczne ściągają po myśli cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854. Dz. p. p. Nr. 96. kary pieniężne na rzecz ubogich tej gminy, w której obrębie nastąpiło przewinienie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta).

§. 10.

Kara nie uwalnia od uiszczenia należnej opłaty. Opłata przedawnia się po upływie trzech lat, licząc od dnia, w którym organy, sprawujące kontrolę, upewniły się o ukróceniu opłaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta)

§. 11.

Niezapłaconą opłatę krajową należy ściągać w sposób, przepisany dla ściągania zaległych podatków państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 11. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Abrahamowicz** (czyta).

§. 12,

Ustawa niniejsza wchodzi w życie dnia 1. kwietnia 1903 i obowiązuje do dnia 31. grudnia 1909.

Gdyby jednak w ciągu tego okresu prócz kwot, należących się funduszowi krajowemu według artykułów IX, X, XII i XIII postanowień wprowadczych do ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220 i z mocy ustawy z dnia 8. lipca 1901 Dz. p. p. Nr. 86, przyznano funduszowi krajowemu z zasobów państwa na resztę tego okresu roczną sumę, któraby dorównywała lub przewyższała kwotę czystego dochodu, jaki w poprzedzającym roku kalendarzowym fundusz krajowy miał na zasadzie niniejszej ustawy, traci niniejsza ustawa moc swoją już od chwili, kiedy nastąpi przyznanie takiej rocznej sumy.

Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy, wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym.

Marszałek. Do tego §. zażądał głosu JE. p. Adam Jędrzejowicz. Udzielam mu go.

P. Adam **Jędrzejowicz.** Jak już zapowiedziałem w dyskusyi ogólnej, pragnąłbym postawić poprawkę, co do terminu wejścia ustawy w życie, a mianowicie, aby w §. 12 było powiedziane: wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1903.

Pomimo, że p. Rutowski poddał moją poprawkę krytyce, ja obstaję przy niej, a to z następujących powodów:

Naprzód wątpię, ażeby rozporządzenia wykonawcze mogły być w tak krótkim czasie — do 1. kwietnia — wygotowane i ogłoszone, zwłaszcza, że są one bardzo ważne i, w porozumieniu z rozmaitemi władzami, wydane. Powtóre, trzeba mieć wzgląd na stosunki dzisiejsze, na to, że są pozawierane rozmaite umowy, na podstawie dzisiejszych cen, które to umowy na dłuższe termina są zawierane, zwykle około połowy roku, więc 1. lipca. Wreszcie fundusz krajowy niewiele straci, jeżeli się termin wejścia w życie ustawy nieco przesunie — dlatego ja przy mojej poprawce obstaję — i proszę o jej przyjęcie.

Komisarz rząd. Włodzimierz hr. **Łoś** Proszę o głos.

Marszałek: Kto popiera poprawkę p. Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest popartą. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rząd. Włodzimierz hr. **Łoś:** Termin 1. kwietnia istotnie wydaje się za krótki, jeżeli się zważy, iż potrzeba pewnego czasu, zanim ustawa będzie sankcyonowana, a rozporządzenia wykonawcze ułożone i ogłoszone, które to rozporządzenia ma wydać Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i c. k. kraj. Dyrekcyą skkrbu. — Więc termin jest istotnie za krótki.

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski:** Mnie się zdaje, że skoro Sejm, po głębokiej rozwadze, ustanawia podatek, który nie jest rzeczą bardzo przyjemną, to powinien się starać o to, aby efekt finansowy uzyskać jak najprędzej. Zrzeczenie

się dochodu za czas kilku miesięcy, jest ciężką ofiarą z tych środków, funduszowi krajowemu tak bardzo potrzebnych, — a które pójdą na marne.

Wprawdzie niema wątpliwości, że będą pewne lokalne trudności, ze względu na kontrakta, ale wiadomo, że późniejsza ustawa rozwiązuje zobowiązania na podstawie dawniejszych ustaw poczynione, więc pod względem prawnym trudności właściwie nie będzie.

Co do sukursu, z jakim p. komisarz rządowy pospi szył do wniosku p. Jędrzejowicza, muszę podnieść, i to z pewnem zdziwieniem, że mam przed sobą reskrypt ministerstwa finansów z 20. grudnia, który wyraźnie powiada, że rozporządzenia wykonawcze będą w tych dniach dla Ślzburga ogłoszone, a czeskie są już przygotowane, zaś co do Galicyi, będą w ten sposób przygotowane, aby (czyta): „zur Durchführung mindestens ein Zeitraum von 2. Monaten zur Verfügung stellen."

Jeżeliby więc te dwa miesiące, styczeń i luty, nie wystarczyły, — to my dodajemy trzeci, a znów takich różnic „odrębności", między Galicyą a innymi krajami, przy podatku konsumcyjnym być nie może, ażeby już z przygotowanych rozporządzeń wykonawczych dla innych krajów korzystać nie można.

Dlatego upraszam o przyjęcie wniosku komisyi budżetowej.

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski**: Brzmienie §. 12. jest nieco niejasnem. W ustępie 1. powiada, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1903, a w ustępie 3., że „rozporządzenia wykonawcze wyda Namiestnictwo w porozumieniu z Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym".

Kiedy to jednak wydanie nastąpić ma — niewiadomo. Wiemy zaś z praktyki, że niejedna ustawa weszła w życie, a rozporządzeń wykonawczych nie było. Dlatego mniemam, że należałoby w ustępie 3. ściśle skreślić termin, tak samo, jak to się stało w ust. 1. §. 12.; — prędzej, czy później, o tem Wys. Izba rorstrzygnie, ale ścisłe określenie być musi, aby w tej mierze nie było żadnej wątpliwości. Dlatego stawiam poprawkę, aby na końcu 3. ustępu tego paragrafu dodać słowa: „w terminie oznaczonym w ustępie 1. tego paragrafu".

Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**: Sprawozdawca ma z obowiązku bronić uchwał odnośnej komisyi. Otóż zdanie, które tu wypowiedział p. Rutowski, przeważyło w komisyi budżetowej, i znaczna jej większość zgodziła się na uchylenie wniosku Wydziału krajowego, a określenie stanowczego terminu na dzień 1. kwietnia 1903.

Obowiązkiem moim jednak jest, idąc drogą objektywną podnieść, że w komisyi budżetowej objawiły się pod względem tego terminu te same obawy, które słyszeliśmy obecnie — i nawet podniesiono, że rozporządzenia wykonawcze dla Galicyi nie będą tylko prostym odpisem rozporządzeń wydanych dla Czech, a to naprzód ze względu na odrębne stosunki w Galicyi a potem ze względu na inne granice i inną kontrolę jaką mają Czechy a jaką ma Galicya. Muszę jednak obstawać przy wniosku komisyi, pozostawiając Wysokiej Izbie powzięcie decyzyi według własnego przekonania.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie ustępy 1 i 2 z opuszczeniem daty. Kto te dwa ustępy przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

P. Adam Jędrzejowicz postawił poprawkę, ażeby termin ustanowiony był na 1. lipca.

Kto ten termin dłuższy przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość).

Proszę o próbę przeciwną. (Posłowie głosują). Poprawka p. Jędrzejowicza została odrzucona.

Kto przyjmuje według wniosku komisyi słowa: „Dnia 1. kwietnia 1903", zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Teraz podam pod głosowanie ustęp 3. §. 12. naprzód w brzmieniu komisyi a później, jako dodatek p. Łazarskiego słowa: „w terminie oznaczoym w ustępie 1 tego paragrafu".

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp 3 w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Łazarskiego: „w terminie oznaczonym w ustępię 1. tego paragrafu" — zechce rękę podnieść. — (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

§. 13.

Postanowienia ustawy z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 93 o poborze krajowych opłat konsumcyjnych., o ile tyczą się poboru opłaty konsumcyjnej od piwa, tracą moc obowiązującą z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 13. zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

§. 14.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 14. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem, o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Jest jeszcze wniosek 2 komisyi.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatku w stosunku 72.000 K. rocznie na wprowadzenie w życie organizacyi biura poboru krajowej opłaty od piwa, zanim następnemu Sejmowi przedłożony będzie etat tego biura.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Poddam teraz pod głosowanie rezolucyę p. Rutowskiego. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Sejm uchwalając powyższą ustawę jako najkorzystniejszą w danych okolicznościach reformę przejściową krajowej opłaty od piwa, domaga się od c. k. Rządu umożliwienia dalszej reformy, któraby usunęła obciążenie skarbu krajowego, oraz administracyi krajowej.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wdrożenie dalszych rokowań z c. k. Rządem celem uzyskania ostatecznej reformy krajowych opłat w tym kierunku, ażeby krajowa opłata od piwa była w sposób analogiczny do krajowej opłaty od spirytusu na rzecz Skarbu krajowego przypisywaną, ściąganą i kontrolowaną przez organa Skarbu państwa.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do 3. punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo czynszowego, tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku.

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi podatkowej o przedłożeniu rządowem co do projektu ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z 8. lipca 1902, Nr. 144, Dz. p. p. uwolniono nowo powstające budynki przeznaczone na zdrowe a tanie mieszkania robotnicze od podatku domowo-klasowego, domowo czynszowego i 5% podatku od dochodu z domów czasowo od podatku uwolnionych a zarazem przyznano uwolnienia należytościowe dla dokumentów i podań spowodowanych przez budowę takich domów robotniczych.

Wszystkie te ulgi mają wejść w życie tylko w tych królestwach i krajach, w których także ustawodawstwo krajowe przyzna takim budynkom tak uwolnienia od wszelkich dodatków krajowych i powiatowych, jakoteż conajmniej 50% zniżenie dodatków gminnych a to na cały czas, przez który trwać ma uwolnienie tych budynków od podatków państwowych.

Przedłożeniem z dnia 22. grudnia b. r. l. 15.078/pr. złożył c. k. Rząd do laski marszałkowskiej projekt dotyczącej ust. kraj., której celem jest umożliwić także w naszym kraju wejście w życie powołanej ustawy państwowej o uwolnieniu budynków przeznaczonych na zdrowe i tanie mieszkania robotnicze od opłaty podatków.

Uchwałą z dnia 29. grudnia b. r. przekazał Wysoki Sejm to przedłożenie rządowe Komisyi podatkowej z poleceniem zdania sprawy ustnie na najbliższem posiedzeniu sejmowem.

Zważywszy, że sprawa zdrowych a tanich mieszkań jest jednem z ważniejszych zagadnień kwestyi robotniczej, którego pomyślne załatwienie ma doniosły wpływ na materyalne, zdrowotne i etyczne stosunki szerokich warstw pracującej ludności;

zważywszy, że ustawa państwowa z 8 lipca 1902 dz. p. p. N. 144 umożliwia w tym kierunku tak bardzo pożądaną poprawę warunków bytu klasy robotniczej w szerszem jej pojęciu i że dla tego zarówno ze względów ekonomicznych jak społecznych wskazanem jest stworzyć także w naszym kraju konkretną możność korzystania z ulg tą ustawą przyzwolonych;

zważywszy, że uwolnienie nowych budowli zawierających tanie a zdrowe mieszkania robotnicze od podatków kraj. i gminnych nie tylko samo przez się będzie zachętą dla podejmowania się takich budowli w kraju, ale w myśl powołanej ustawy państwowej jest wprost warunkiem wejścia w życie ulg przez państwo przyzwolonych a dla sprawy poparcia akcyi budowy takich domów nieodzownych;

Komisya podatkowa wnosi na uchwałę przedłożonego przez c. k. Rząd projektu ustawy, poczyniwszy w nim za zgodą Pana Komisarza rządowego tylko drobne zmiany, spowodowane względem na jaśniejszą stylizacyę.

Komisya podatkowa tedy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ·/. ustawę.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu budynków mieszczących w sobie zdrowe i tanie mieszkania dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego i od 5%towego podatku od dochodu z domów czasowo wolnych od podatku.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Budynki wymienione w ustawie z dnia 8. lipca 1902 Dz. p. p. N. 144, mieszczące w sobie zdrowe i tanie mieszkania dla robotników, wolne są na przeciąg czasu, na który przyznano im na podstawie powyższej ustawy uwolnienie od podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego i od 5%towego podatku od dochodu z domów czasowo uwolnionych od podatku, również od opłaty wszelkich dodatków krajowych i powiatowych, jak niemniej od połowy dodatków gminnych do wyżej wymienionych podatków państwowych.

§. 2.

Reprezentacye gminne mogą rozszerzyć ustanowione w §. 1. uwolnienie od połowy dodatków gminnych także na dalszą część, względnie na resztę swych dodatków.

§. 3.

Gdyby ulgi przyznane na podstawie ustawy z 8. lipca 1902 Dz. p. p. N. 144 miały przedwcześnie zgaśnąć, zgaśnie równocześnie i uwolnienie od dodatków.

§. 4.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i Skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo, Z ubolewaniem zaznaczyć potrzeba, że tak ważne sprawy przychodzą dopiero po północy na porządek Izby i nic nie pozostaje innego, jak mając wzgląd na to, że wczoraj już Szan. członkowie Wysokiego Sejmu zostali dość pomęczeni słuchaniem mowy o północy, jak najbardziej się skracać. A przecież zdawałoby się, że cała ta sprawa zasługuje na to, żeby się nad nią gruntownie zastanowić.

Jest to bezwątpienia jedna z ważniejszych spraw z szeregu licznych zagadnień kwestyi socyalnej. Może komuś się zdaje, że przedłożona nam ustawa o domach robotniczych, to wielki postęp w sprawie rozwiązania kwestyi socyalnej, wedle mego jednak przekonania jest to łatanina. Zaopatrzenie robotnika w stosowne mieszkanie kiedyś za dawnych wieków było lepsze, później przez liberalizm zostały te stosunki popsute a teraz niby się to je reperuje. Zdaje się bowiem wielu ludziom, że czyni się wielkie dobrodziejstwo robotnikom przez ułatwienie budowy mieszkań robotniczych, lecz w rzeczywistości bardzo maleńkie tylko ulgi w doli robotniczej te domy robotnicze przynoszą. Jeżeli kto, to zdaje mi się, że właśnie szlachta tę sprawę najlepiej powinna rozumieć i odczuwać, że temu, kto pracuje należy się całkowite utrzymanie i mieszkanie. Bo kiedy był tylko jeden warstat fabryczny, ziemia, to przecież wszyscy robotnicy, którzy przy tym warsztacie pracowali, mieli za to z góry zapewnione mieszkanie, całe utrzymanie i zabezpieczenie tego aż do śmierci. Kiedy potem przez zniesienie pańszczyzny ten stosunek został rozwiązany, jużci szlachta przestała się zajmować losem robotników rolnych i włościan w ogólności. A kiedy fabryki stworzyły czwarty stan robotniczy, to już stare, dobre tradycye, że robotnikowi należy się zupełne i stałe do śmierci zaopatrzenie, poszły w zupełną niepamięć, a fabrykanci, kapitaliści nie traktowali i nie traktują ani tak robotników, jak ich traktowano w stosunku pańszczyźnianym i nie troszczyli się i nie troszczą o zabezpieczenie bytu ani o wyżywienie, ani pomieszkanie robotnika fabrycznego,

Jest to skutek liberalnych zasad i nieszczęsnej zasady „laisser faire, laisser aller", które pozwala kapitaliście traktować człowieka jako towar, czego dawniejsze instytucye, pomimo okrzyczanej średniowiecznej ciemnoty, przecie nie znały, nigdy na tej zasadzie się nie opierały. Doprowadziło to do tej nędzy robotniczej, jaka obecnie istnieje. Zaradzając tej nędzy przez taką ustawę, która nosi na sobie typ więcej kapitalistyczny aniżeli socyalny i humanitarny, trzeba było przynajmniej mieć czas na zbadanie ustawy. Gdy zaś Sejm na to czasu nie ma, powinien p. sprawozdawca z bardziej dokładnem i wyczerpującem przyjść sprawozdaniem. On tymczasem krótko tylko przytoczył ustawę państwową, tak, jak ona nam tu jest przedstawioną.

Powiem otwarcie, że mnie się ona wcale nie podoba, bo nie odpowiada naszym zasadom. Ona tylko troszeczkę łagodzi te straszne niedogodności, jakie mają robotnicy w uzyskaniu odpowiednich dla siebie mieszkań. Ja w takich mieszkaniach bywałem i widziałem, ile tam dusz w ciasnej izdebce musi się pomieścić i jak wysoki czynsz robotnicy muszą za te mieszkania płacić.

Widziałem domy robotnicze takie, które się nazywają tańszymi i droższymi, bo pod pewnym względem są one w rzeczywistości tańsze i zdrowsze, bo mają przynajmniej duże izby, trochę ogródka i stosunkowo nie wielki czynsz za nie żądają, bo 24 złr. rocznie.

Jest to jednak maleńka tylko ulga dla robotnika, ale równocześnie jednak kolosalny zysk kapitalistów, bo kto taki dom wybuduje, i czynsz pobiera, ma już z robotnika całkowitego niewolnika, gdyż on dla tego mieszkania musi się poddać wszystkim już nietylko poleceniom, ale zachceniom swego pracodawcy.

Mieszkanie to służy nieraz nietylko do wyzysku ale i do wywarcia nacisku na robotnika. Przy wszystkich strejkach zaczyna się bowiem walka przeciw robotnikom od tego, że wielki kapitalista wypowiada robotnikowi mieszkanie i tak zmusza robotnika do łamania solidarności robotniczej.

Cała ta ustawa zatem przynosi tylko maleńką ulgę dla robotnika, ale mu nie da tego, czego prawo przyrodzone żąda, aby człowiek przyszedł do własnego kąta, który byłby przytułkiem i schronieniem stałem jego i jego rodziny. To będą przecież tylko tanie mieszkania dla robotników, ale nie domy robotników, będące ich własnością. Z tej ustawy wynika i wyniknie z pewnością to, że jeżeli się te znaczne ulgi podatkowe takim domom przyzna, rzucą się przedsiębiorcy i kapitaliści na budowę takich domów i będą z nich mieli bardzo wielkie dochody. Wiem to, bo już tak dziać się zaczyna w Bielsku. Na budowę bowiem takich domów kapitaliści zakupili tam grunta i biorą się do tego in-

teresu. Będą mieli niejaką wygodę robotnicy, ale w pierwszym rzędzie zysk będą mieli kapitaliści i to żadnej kwestyi nie ulega.

Wiem, że gdyby tak towarzystwa robotnicze budowały takie domy, to i one miałyby korzyść i dochody, ale pytam się: gdzie my mamy takie organizacye robotnicze w naszym kraju, któreby mogły się zdobyć na budowę takich domów? My wcale takich robotniczych organizacyi nie mamy, któreby z dobrodziejstwa tej ustawy mogły korzystać. Więc tylko przedsiębiorcy rzucą się na budowę takich domów, jako na dobry interes. Ustawa więc ta pomoże w pierwszym rzędzie spekulacyom i kapitalistom, a dopiero w drugim rzędzie i w nieznacznej mierze robotnikom.

Ponieważ jednak może z tej ustawy wyniknąć jakaś korzyść i jest to, jak rzekłem, małe łatanie kwestyi socyalnej, więc nie jestem przeciw ustawie. Jabym tylko w naszym kraju pragnął takiego zastosowania tej ustawy, ażeby kraj, reprezentacya powiatowa czy gminna, w każdym danym wypadku mogła zastosować tę ustawę wedle tego, czy to za dobre uzna.

Możnaby więc powiedzieć w ustawie, że ona w Galicyi będzie miała zastosowanie za przyzwoleniem czy reprezentacyi powiatowej czy też Sejmu. Jest tu już powiedziane w §. 2 ustawy: „reprezentacya gminna może orzec rozszerzenie ustanowionej w §. 1 wolności“. Jeżeli tedy reprezentacya gminna może orzec rozszerzenie, to może też orzec samo uwolnienie. Więc p. Dr. Fruchtmann, jako prawnik, niech głową nie kiwa, lecz może znaleść stosowną stylizacyę, ażeby ustawa ujęta była w takie słowa, któreby zagrodziły drogę spekulantom, którzy tę sprawę na swoją korzyść mogą wyzyskać.

Możeby tedy należało w §. 1 ustawy taką uczynić zmianę: „budynki wymienione w tej ustawie są wolne od podatków krajowych i powiatowych“ — „za każdorazowem zezwoleniem Sejmu i reprezentacyi powiatowej“.

Paragraf zaś 2-gi mówi, że reprezentacya gminna uchwala, czy większe ulgi (ponad 50%) mają być takim domom udzielone.

Dlaczego właściwie te domy mają być wolne i od podatków gminnych, to nie jest zrozumiałe ani uzasadnione, bo w każdym razie dom będzie przynosił pewne dochody właścicielowi i dlatego właściciel powinien się przyczyniać przynajmniej do ponoszenia ciężarów gminnych. W tym kierunku jednak żadnego nie stawiam wniosku.

Teraz chodzi mi jeszcze o jedno. Chciałbym wiedzieć czy ta ustawa będzie mieć zastosowanie do robotników rolnych. Gospodarze bowiem rolni budują zwykle pomieszkania dla swoich robotników, więc zdaje się, że i te pomieszkznia powinny być wolne od podatków. Nie wiem wszakże czy to z treści ustawy wypływa. Potrzebaby więc, żeby to było dokładnie wypowiedziane, że ustawa ma zastosowanie do domów robotników rolniczych, a może wtedy właściciele gospodarstw większych zaczną stawiać domy bardziej odpowiadające potrzebom zdrowia i wygody robotników rolnych.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Zapisałem się do głosu, ażeby przedewszystkiem zwrócić uwagę wnioskodawcy, że zapewne zaszedł tu wypadek, o którym mówił przed chwilą.

Dziś do godziny pół do trzeciej z rana obradował Sejm, więc nic dziwię się, że wnioskodawca nie mógł o tem wiedzieć.

(Ks. **Stojałowski.** Rzecz naturalna, że nie mogłem wiedzieć, bo nie było sprawozdania).

Ponieważ należę do komisyi podatkowej, uważam za swój obowiązek wyrazić zdanie, że obawa, którą ma poseł ks. Stojałowski, iż ta ustawa jest obmyślaną na wyzysk przez kapitalistów, to zapatrywanie jest zupełnie błędne. Dając ustawę o uwolnieniu domków robotniczych od podatków państwowych, Rząd postawił warunki, pod którymi może uwolnić od podatków, — tymczasem członkowie komisyi uznali, że pod tymi warunkami, jakie Rząd proponuje, nikt nie jest w stanie budować domków dla robotników.

Więc poczyniliśmy pewne modyfikacye warunków, pod jakimi właściciel może uzyskać uwolnienie od podatków. Warunki te są cięższe i dlatego nastręczają niepospolite trudności, tak dla właścicieli jak i dla robotników, mających korzystać z tych domków robotniczych, bo te warunki wpływają na czynsz i nakładają obowiązki na przedsiębiorców, którzy stracą opust podatkowy z chwilą, gdy przestaną tym obowiązkom odpowiadać.

Nasza czynność jest ściśle określona, ograniczamy się do postanowienia jednego, streszczającego się w tem: czy chcemy mieć tę ustawę czy nie.

Podobnie jak państwo uwalnia od podatków, tak samo i my powinniśmy uwolnić te domki robotnicze od dodatków autonomicznych. Jeżeli uwolnimy, to ustawa wchodzi w życie — nie uwolnimy, to ustawa nie wejdzie w życie. Mniemam, że mielibyśmy wielką odpowiedzialność, jeżeliby Sejm nie poszedł za wnioskiem Wydziału krajowego.

Już reprezentant miasta Krakowa upo-

minał się bardzo gorliwie o to, ażeby w tym krótkim czasie załatwić tę sprawę. Myślą przewodnią tej ustawy było nie to, ażeby powstawały domy, któreby wynajmywali przedsiębiorcy robotnikom, lecz właśnie, by umożliwić tym robotnikom pod warunkami nadzwyczaj łatwymi, do przystąpienia do najmowania tych tanich mieszkań.

Tyle miałem do powiedzenia.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Muszę wyrazić zdziwienie, że ks. Stojałowski broniący zawsze maluczkich, staje tej ustawie w poprzek.

Ustawa z roku 1892, którą Sejm w swoim czasie skwapliwie przyjął za swoją, została tylko na papierze z tej prostej przyczyny, że założenie tej ustawy było złe, gdyż przez mnóstwo utrudnień i ograniczeń, stała się wprost iluoryczną. A wiadomy jest stan mieszkań robotniczych w całym kraju. Znane są obrazy z corocznych sprawozdań inspektorów przemysłowych. Ale odnosi się to i do stanu mieszczenia robotników na wsi. Odnosi się to wogóle do stanu mieszkań dla szerokich warstw pracujących w najszerszem słowa znaczeniu.

W takiem mieście jak Lwów zaniechała ankieta wysłana z ramienia miasta dla badania mieszkań klas pracujących, widząc swoją bezsilność i niemożebność sanacyi przy dzisiejszej ustawie państwowej, która przecież miała na celu wywołanie budowania tanich mieszkań. Skonstatowano stosunki mieszkaniowe po prostu straszne bez powietrza, bez światła, bez pieców, w haniebnych stosunkach hygienicznych. Otóż reforma ustawy była konieczna.

Ustawa w roku 1892 zapewniała ulgi podatkowe tylko przedsiębiorcom, którzy dla swoich robotników budują mieszkania i dla instytucyj humanitarnych, mających na celu budowanie tanich mieszkań.

Otóż doświadczenie wykazało, że tych ofiarnych fabrykantów i instytucyj takich jest bardzo mało.

W ciągu tego czasu w całej Austryi korzystało z dobrodziejst ustawy zaledwie trzysta kilkadziesiąt domów dla robotników. Ze wszystkich stron zwracano uwagę, że cel ustawy nie zostanie osiągnięty, jeżeli ustawa nie wciągnie do akcyi także kapitalistę, który w stawianiu tanich i zdrowych mieszkań dla niezamożnych, ma także znaleźć swój rachunek.

Nowa ustawa zapewnia więc ulgi podatkowe każdemu, kto zechce stawiać budynki o tanich a zdrowych mieszkaniach, jeżeli istotnie będą tanie i zdrowe, odpowiadające ściśle określonym wymogom i jeżeli ten „kapitalista“ ustanowi czynsze takie, żeby przy całej korzyści z tych ulg podatkowych nieosiągnął dochodu z budynku, któryby przewyższył zwyczajną stopę procentową o więcej niż 0·20 do 0·50 % od całego budynku.

Jest to więc apel i zachęta do kapitalisty ale istotnie i jedynie na to, żeby go zachęcać do oddania usługi w sprawie humanitarnej. Zarzut przeciwny może wypływać jeno z nieznajomości projektowanej ustawy i jej intencyi.

Ustawa rozszerza też pojęcie „robotnika“ na szeroką masę ludzi niezamożnych czy ubogich.

Z tej ustawy korzystać będzie robotnik wiejski, gdyż stworzy zachętę, że także właściciel ziemski zbuduje mieszkania dla robotników wiejskich.

Więc rozszerzając ramy z r. 1892 ustawa ta będzie praktyczną. Tak ją powitano wszędzie i niezawodnie należy ją uważać za wielki krok naprzód i sądzę, że zacznie się istotnie budowanie domków robotniczych i z tej ustawy korzystać będzie mnóstwo pracujących robotników niezdolnych do opłacania drogich czynszów.

Dlatego proszę Panów o przyjęcie wniosku komisji.

Stanisław hr. **Badeni.** Pod względem formalnym proszę o głos.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma hr. St. Badeni.

P. **Huryk.** Proszę o głos!

Ks. **Stojałowski.** Proszę o głos!

Marszałek. Czy ks. Stojałowski chce przemawiać za, czy przeciw?

Ks. **Stojałowski.** Za.

Marszałek. Głos ma hr. Stanisław Badeni.

Hr. Stanisław **Badeni.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy ogólnej. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Rozprawa ogolna zamknięta. Do głosu przeciw zapisany p. Huryk, za p. Stojałowski. Głos ma poseł Huryk.

P. **Huryk.** Wysoka Pałato!

Zdawałoby sia, szczo zaberajuczy hołos protyw toj ustawy, staju sia nepryjatelom robitnykiw, bo ne choczu im daty możnosty korystania z tanich pomiszkań.

Ja ne z toho stanowyska wychodżu, ałe

obawlaju sia odnoho: szczo toti robitnyki toho tanioho meszkania ne distałyb na stałe, ałe szczoby korystały z toho własztyteli tych pomeszkań. Z toho, szczo taja sprawa tak pylno sia traktuje, wydżu, szczo majet buty dla nas selan i robitnykiw duże nebezpeczeństwo.

Woźmim didycza, kotryj maje dla robitnykiw 10 chat na seli, czy bułoby słuszne, szczoby tiji budynki buły wilni wid podatkiw i dodatkiw krajewych?

Pewno, szczo bułoby to niesłuszne, bo tymsamym i kraj i hromada stratyłaby dodatki, kotri maje. Z toho stanowyska wychodżu i jeśm protywnyj tomu wneseniu.

Marszałek. Głos ma teraz ks. Stojałowski.

Ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Niektórzy panowie, kiedy powiedziałem, że przemawiać będę „za“ ustawą poczęli się uśmiechać, a ja przecież byłem od początku za tą ustawą, tylko proponowałem pewne poprawki. Stanowiska więc mego nie zmieniłem. Obecnie chciałbym przedewszystkiem zaprotestować przeciw temu podsuwaniu mi zamiarów, których nie miałem, czego dopuścił się znowu poseł Rutowski, wyrażając zdziwienie, że „ten który broni robotnika, gdy chodzi o poprawę jego bytu, w sprawie tanich mieszkań robotniczych zajmuje nieprzychylne w obec sprawy stanowisko.

Nigdy nie występowałem i nie występuję przeciw dobru robotników, i nie „perborryskuję“ mówiąc wyrazami p. Rutowskiego, tej ustawy, tylko muszę tu stwierdzić, że mówiłem o tem, co widziałem, a p. Rutowski mówił o tem, czego jeszcze nie widział, a tylko się spodziewa zobaczyć. Widziałem już bowiem nieraz takie domy robotnicze, wiem tedy z doświadczenia, że mogą one także przynieść — i przynoszę — znaczny zysk i kapitalistom, gdyż są ciągle zamieszkane, i mimo niskiego czynszu, prędko się wypłacają właścicielom.

Jestem tedy za tem, ażeby ta ustawa weszła w życie. Jeżeli zaś stawiałem te poprawki, to właśnie chodziło mi o to tylko, aby ustawa ta była jeszcze lepszą, nie zaś, aby jej wcale nie było. Ponieważ jednak wyjaśnił pan Abrahamowicz, jakie jest stanowisko nasze, i że z tą poprawką ustawa wcale w życie wejść nie może, przeto te poprawki oczywiście cofam, dlatego, że nie myślę przeszkadzać dojściu do skutku tej ustawy. Ze stanowiska jednak naszego chrześcijańsko socyalnego chciałem i musiałem zaznaczyć że to wszystko tylko pozór socyalnej reformy, a nie szczerą i prawdziwą reformą socyalną. Szczera i prawdziwa socjalna reforma powinna dążyć do tego, aby człowiek był niezależny, aby mu dać to co się koniecznie należy, wyżywienie, okrycie, pomieszkanie i zabezpieczenie bytu. To ma każde bydle u gospodarza, to się tembardziej człowiekowi należy, a nie to, aby był ciągłym niewolnikiem u jakiegoś pana i kapitalisty i ciągłym jego czynszownikiem.

Chciałem i musiałem i to też zaznaczyć, że według chrześcijańsko socjalnych pojęć powinniśmy się też domagać dla robotnika zupełnej wolności i niezależności, a do tego ta ustawa nie prowadzi. Z reformy tej ciągnąć korzyści będą tacy panowie, jak hrabia Larisch, baron Guttmann i inni baronowie węglowi, a w każdym razie nie robotnik. Jak wygląda ta wolność naszego robotnika, jak on tę wolność traci, będąc czynszownikiem jakiegoś pana, to wiem z własnego doświadczenia. Nie trzeba więc sobie wyobrażać, że ta ustawa niesie jakąś nader wielką łaskę lub dobrodzejstwo dla robotnika; może jest większą łaską dla panów kapitalistów i przedsiębiorców budowlanych. To zaznaczywszy, poprawki stawiane poprzednio cofam, a ponieważ od początku oświadczyłem się za ustawą, za nią będę głosował.

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Z panem posłem Stojałowskim zgadzam się w tym jednym punkcie, że zarówno, jak on, ubolewam nad tem, że ta tak ważna ustawa, o tak spóźnionej porze, przychodzi pod obrady Wysokiego Sejmu, bo gdybym więcej miał czasu, udzieliłbym chętnie p. ks. Stojałowskiemu privatissimum o ustawie państwowej z lipca 1902 roku; w obecnych warunkach muszę się ograniczyć do krótkiego repetytoryum o zasadniczych podstawach tej ustawy.

P. ks. Stojałowski uczynił kilka bardzo słusznych uwag, ale o 10 lat zapóźno, bo krytyka jego odnosiła się faktycznie nie do tej ustawy, o którą obecnie chodzi, ale ustawy z roku 1892, która jednakowoż istnieć już przestała. Między dawniejszą, którą Szan. p. ks. Stojałowski zapewne miał na myśli, a tą, która obecnie i u nas ma wejść w życie, zachodzą różnice zasadnicze, które szanowny poseł zupełnie pominął.

Oto pierwszy argument, przytaczany przeciw ustawie: Nie można przecież utrwalać ciągle tę gniotącą robotnika zależność od pracodawcy, która tkwi w tem, że właśnie pracodawca budować ma domy dla robotników, przez co zależność staje się podwójną, bo zależnością pracującego od pracodawcy i lokatora od gospodarza. Ależ właśnie na zmianie

tych stosunków zależało ustawodawcy; dlatego też nowa ustawa wyraźnie powiada, że także i inne osoby, tak fizyczne jak i prawne jednostki i stowarzyszenia, mogą budować takie domy, aby zależność ekonomiczna robotnika nie była zaostrzoną. — Dalej wyraża szanowny poseł ks. Stojałowski życzenie takiej zmiany ustawy, ażeby kiedyś robotnik mógł dojść do własnego domu. Tymczasem właśnie ta ustawa stanowi, że, korzystając z jej ulg, wolno będzie budować także domy mniejsze dla robotników, którzy w drodze powolnej spłaty będą mogli nabywać te domy na własność.

Była także objawiona obawa, ażeby robotnicy nie byli wyzyskiwani przez przedsiębiorców, którzy budową domów robotniczych tylko dla spekulacyjnego zysku zajmować się będą. Zapatrywanie to, zdaje mi się, jest zupełnie mylnem.

Obawy takie byłyby może słuszne ze stanowiska ustawy dawniejszej, ustawa obecna wprost obawy te wyklucza. Jej §. 11. stanowi, że ulgi od podatków i należytości będą tylko wtedy przyznawane, jeśli czynsz całego domu nie przekroczy tej kwoty, która jest potrzebną na amortyzacyę kapitału wkładowego w przeciągu 60 lat przy stopie procentowej, która nie będzie wyższą o więcej, aniżeli $^1/_5\%$, a co najwyżej $^1/_2\%$ od stopy procentowej Kasy oszczędności dotyczącego kraju, a dla uniknięcia wszelkich wątpliwości, wysokość jej oznaczy minister finansów w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, dla każdego okręgu z osobna.

Otóż, panowie, ogólnem zadaniem polityków i ekonomistów jest, że zachodzić może obawa, czy, wobec tych postanowień ustawy, stosunki w naszym kraju nie będą stały na przeszkodzie urzeczywistnieniu jej celów, czy nie stworzą trudności w wybudowaniu domów robotniczych w kraju, czy będzie dosyć zachęty dla kapitału, aby szukał takiej lokacyi w domach robotniczych, ale nigdy nikt nie zastanawiał się wśród takich rygorów jeszcze nad ewentualnością możliwego wyzysku, połączonego z tą instytucyą.

Jako referent komisyi podatkowej, mogę zapewnić p. ks. Stojałowskiego, iż ani komisyi, ani jej referentowi nie przyszło wcale na myśl, aby za pomocą tej ustawy kapitalistom jakiekolwiek korzyści przysporzyć, o tem, aby im dać nową sposobność robienia dobrych interesów, nam się nawet nie śniło.

Chodzi nam tylko o to, aby przynajmniej drobną cegiełką przyczynić się do polepszenia tej tak smutnej doli naszego robotnika.

Swoją drogą zaznaczyć muszę, że pewne korzyści przyznano słusznie przedsiębiorczemu kapitałowi, jako rodzaj premii, bo inaczej stronić będzie od lokacyi w domach robotniczych, a budowę ich pozostawić wyłącznie akcyi humanitarnej, znaczy to, załatwienie tej tak piekącej kwestyi na dziesiątki lat odroczyć.

Co do możliwości wyzysku pragnę jeszcze na jedno zwrócić uwagę. Otóż obawiając się, ażeby właściciel domu robotniczego, uzyskawszy już przywileje ustawą nadane, nie zechciał potem nadużyć swej własności z pominięciem socyalnych celów ustawy postanawia właśnie ustawa w całym szeregu paragrafów, że w razie jakiegokolwiek przekroczenia jej przepisów, właściciel nie tylko traci przyznane ustawą ulgi, ale dodatkowo naraża się na dotkliwe kary. Ale proszę panów padła jeszcze jedna uwaga posła ks. Stojałowskiego, według jego zapewnień oparta na doświadczeniu. P. ks. Stojałowski twierdzi, że widział takie domy robotnicze i ma stąd uzasadnioną obawę, że nie odpowiedzą celowi. Otóż domu na podstawie tej ustawy wybudowanego p. ks. Stojałowski z pewnością nie widział, bo dopiero w ubiegłym lipcu ustawa, weszła w życie, i od tego czasu jeszcze żadnego takiego domu nie wybudowano. Chyba p. ks. Stojałowski patrzy proroczym wzrokiem w przyszłość, ale takie spostrzeżenie, chyba na doświadczeniu się nie opiera. Ustawa państwowa, która odtąd ma także w naszym kraju wejść praktycznie w życie, najkompletniej się różni od dawniejszej, zawiera cały szereg przepisów, które pod każdym względem robotnika chronią i zabezpieczają, a jej przyjęcie jest uzasadnione względami ekonomicznymi, sanitarnymi i społecznymi!

Jest faktem powszechnie znanym, że im nędzniejsze jest mieszkanie, tem jest droższe.

Dostarczenie robotnikom pomieszkań dobrych a tanich, aby mogli grosz zaoszczędzony obrócić na cele polepszenia swego bytu jest postępem ekonomicznym; dostarczenie im mieszkań jasnych i zdrowych, zamiast nor masowych, w których dotąd najczęściej przebywać muszą z krzywdą dla swego i swych dzieci zdrowia, jest niezawodnie postępem pod względem sanitarnym; a jaką ma doniosłość etyczną, że robotnik będzie miał własne ognisko domowe, swoje gniazdo rodzinne, w którem pielęgnować może wszystkie cnoty narodowe, znajdując w nich zaspokojenie najszlachetniejszych swych pragnień.

Jaki to postęp społeczny, tego chyba posłowi ks. Stojałowskiemu tłumaczyć nie potrzebuję.

Jest więc ustawa ze stanowiska ekonomicznego, sanitarnego i społecznego zarówno pożądaną.

Że można sobie wymarzyć lepszą ustawę, opartą na szerszych podstawach nie ulega kwestyi. Jedno słowo wystarczyłoby, zamiast domów robotniczych mówić w ogóle o domach dla ubogich klas ludności, o pomieszkaniach dla wszystkich, którzy wsparcia potrzebują, bez względu czy są robotnikami, a byłby już ogromny postęp, któregoby sobie życzyć należało. Na razie jednak Sejm nasz nie ma kompetencyi do takiej zmiany ustawy, ani możności do jej uchwalenia. Musimy się liczyć z konkretnymi warunkami osiągnięcia tego co można, a czyż mamy to co lepsze od obecnego stanu odrzucać dlatego, że nie jest najlepszem? Zdaje mi się, że p. Stojałowski także nie chciałby wstąpić na te drogi, a najlepszym dowodem tego jest, że cofnął swoje poprawki, któreby pogorszyły ustawę tak, żeby nie mogła uzyskać sankcyi. Sytuacya pod względem prawnym jest jasna. Ustawa państwowa postanawia, że ulgi podatkowe i należytościowe tą ustawą przyznane wejdą w życie, ale tylko tam, gdzie równocześnie nastąpi uwolnienie od wszystkich podatków krajowych i przynajmniej od połowy dodatków gminnych; tam, gdzie się te warunki nie ziszczą ustawa pozostanie tylko na papierze. Ponieważ wprowadzenie tej ustawy w życie ma doniosłe znaczenie społeczne, socyalno polityczne, więc trzeba się domagać, aby jaknajrychlej nastąpiło, a zatem obowiązkiem jest Reprezentacyi krajowej spełnić wspomniane warunki, od których zawisła jest moc obowiązująca pożądanej ustawy. Dlatego Wys. Sejm uchwałą dnia wczorajszego przekazał tę sprawę komisyi podatkowej do ustnego sprawozdania i dlatego ja imieniem tej komisyi obecnie upraszam o łaskawe przyjęcie całej ustawy. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

§. 1.

Budynki wymienione w ustawie z dnia 8 lipca 1902 Dz. p. p. Nr. 144, mieszczące w sobie zdrowe i tanie mieszkania dla robotników, wolne są na przeciąg czasu, na który przyznano im na podstawie powyższej ustawy uwolnienie od podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego i od 5%towego podatku od dochodu z domów czasowo uwolnionych od podatku, również od opłaty wszelkich dodatków krajowych i powiatowych, jak niemniej od połowy dodatków gminnych od wyżej wymienionych podatków państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

§. 2.

Reprezentacye gminne mogą rozszerzyć ustanowione w §. 1 uwolnienie od połowy dodatków gminnych także na dalszą część, względnie na resztę owych dodatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

§. 3.

Gdyby ulgi przyznane na podstawie ustawy z 8 lipca 1902 Dz. p. p. Nr. 144, miały przedwcześnie zgasnąć, zgaśnie równocześnie i uwolnienie od dodatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

§. 4.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

§. 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i Skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

U s t a w a

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakow-

skiem o uwolnieniu budynków mieszczących w sobie zdrowe i tanie mieszkania dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego i od 5%towego podatku od dochodu z domów czasowo wolnych od podatku.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjąty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Zgłoszone zostały jeszcze wnioski nagłe. Proszę p. Sekretarzy o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek naglący.

W myśl ustawy z dnia 6-go września 1885 nr. 122. Dz. u. p. jakoteż objętej nią ugody z 10-go i 17-go lipca 1885 między c. k. Rządem a Towarzystwem c. k. uprzyw. kolei północnej imienia Cesarza Ferdynanda zawartej, mocą której zostały unormowane warunki odnowienia koncesyi, przysługa państwu od dnia 1-go stycznia 1904 prawo wykupienia tej kolei żelaznej.

W interesie państwa leży niewątpliwie, by cała sieć przecinających państwo sieci kolei żelaznych, była w ręku państwa — od tego bowiem zależy możność prowadzenia odpowiedniej państwowej polityki taryfowej, której cele i środki rożnić się muszą od celów i środków, jakich używa akcyjne prywatne przedsiębiorstwo. W myśl tej zasady upaństwowiono już w szeregu lat wiele prywatnych kolei — niestety przeważnie źle się rentujących — a upaństwowienie dalszych jest w toku, w miarę — jak warunki odnośnych koncesyi czynią to możliwem. Kraj nasz a z nim Wysoki Sejm, jak również i reprezentacya nasza w Radzie państwa domagała się z naciskiem, by kolej północna łącząca kraj nasz z resztą państwa została upaństwowioną, linie tej kolei bowiem stanowią jedyną drogę, którą przechodzić muszą wszelkie transporta z Galicyi ku zachodowi i odwrotnie. Zależność ta całego naszego wywozu i przywozu od polityki taryfowej prywatnego przedsiębiorstwa — odbija się ciężko na całym rozwoju ekonomicznym kraju naszego.

Gdy się nadto zważy, że linie kolei północnej cesarza Ferdynanda należą do najrentowniejszych w państwie, że rentowność tych linni, z chwilą, kiedy wielkie roboty inwestycyjne się rozpoczną, niewątpliwie się zwiększy — a i po dokonaniu tych robót rentowość ta wskutek naturalnego rozwoju ekonomicznego, co najmniej na dotychczasowym pozostanie poziomie, to i ze względu na finanse państwa nakład na wykupno jakkolwiek znaczny wpłynąć musi tylko korzystnie na stan ogólnej rentowości kolei państwowych.

Wysoki Sejm tedy działając w interesie tak państwa jak i kraju i popierając w zupełności stanowisko, jakie w tym przedmiocie zajęła reprezentacya kraju w Radzie państwa raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, by poczynił wszelkie ku temu przygotowania, ażeby w terminie, kiedy upaństwowienie linij c. k. uprz. kolei Północnej cesarza Ferdynanda kontraktowo stanie się dopuszczalnem, to jest 1. stycznia 1904, wykupno ich rzeczywiście zostało dokonanem.

Lwów, 30. grudnia 1902.

Teofil Merunowicz w. r.

Wnioskodawca:

Małachowski, Michalski, E. Michałowski, Bujnowski, Tomaszewski, Jabłoński, Fruchtmann, Bednarski, Fiedler, Wiśniewski, Wurst, Lipiński, Rayski, Rutowski, Jahl, Rotter, Kolischer, Loewenstein, Witosławski, Vayhinger, Tarnawski, Romanowicz.

Marszałek. Celem uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Nagłość mego wniosku uzasadniam tem, że reprezentanci wszystkich tych krajów koronnych, którzy są interesowani bezpośrednio w upaństwowieniu tej kolei, postanowili z całą energią naciskać na Rząd, który się zachowuje w tej sprawie z dziwną jakąś niezrozumiałą dotąd a przynajmniej niewytłumaczoną publicznie odpornością. Postanowili oni domagać się jak najusilniej, żeby termin upaństwowienia kolei północnej oznaczony aktem koncesyjnym nie upłynął bez zużytkowania — żeby to upaństwowienie rzeczywiście z początkiem roku 1904 przeprowadzone było.

Teraz właśnie, w okresie zebrania się Rady państwa, które za kilka lub kilkanaście dni nastąpi, ta rzecz ma być traktowaną. Reprezentacya naszego kraju w Radzie państwa uchwaliła, stanowczo i bezwarunkowo, domagać się dotrzymania terminu tego — więc jest ważną rzeczą, aby i Sejm uchwalił wezwanie do Rządu teraz, aby to nie przyszło jako musztarda po obiedzie, tylko w tej chwili, kiedy ta sprawa jest aktualną.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie nagłości wniosku? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję nagłość wniosku do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Co do samej sprawy i uzasadnienia wniosku, głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Jest zupełnie zbytecznem wdawać się tu w szczegóły, więc tylko powołam się na to, że wszystkie korporacye, powołane do wypowiedzenia swego zdania w tej sprawie oświadczyły się stanowczo i bezwarunkowo za upaństwowieniem kolei północnej i to natychmiast w r. 1904 jak tylko akt koncesyi na to zezwoli.

Mianowicie uchwaliła to fachowa Rada przyboczna dla przemysłu i rolnictwa przy Ministerstwie handlu w maju tego roku, dalej państwowa Rada kolejowa na wniosek galicyjskich członków dnia 6. grudnia b. r., dalej Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie i we Lwowie z obszernem ze znajomością rzeczy opracowanem umotywowaniem; dalej Koło polskie w Radzie państwa zażądało upaństwowienia we wniosku, który był wszedł do Izby jeszcze w październiku zeszłego roku. Ten wniosek został przekazany komisyi kolejowej, a gdy nie można było doczekać się jego załatwienia merytorycznego, wnieśli posłowie krajowi dnia 22. maja 1902 r. interpelacyę w tej sprawie do Rządu nagląc o przeprowadzenie tej sprawy. Na to nie było odpowiedzi. Wobec tego faktu, powzięło Koło polskie uchwałę w listopadzie b. r. aby z całym naciskiem natychmiast domagać się tego.

Więc zdaje mi się, że wobec tego, że tyle korporacyj fachowych i reprezentacya polityczna kraju naszego po dojrzałej rozwadze postanowiły domagać się bezwarunkowo upaństwowienia tej kolei, — byłoby zbytecznem, wdawać się tutaj jeszcze w roztrząsanie tego przedmiotu. I zdaje mi się, że Sejm sprawę tę z obowiązku swojem „votum“ poprze.

Dlatego proszę, aby Sejm przyjął ten wniosek, który nie jest niczem innem jak tylko dosłownym referatem komisyi kolejowej sejmowej.

To, co komisya sama przygotowała w lipcu tego roku, a co z braku czasu załatwione być nie mogło wówczas, obecnie wnosimy. Po naradzie z moimi przyjaciółmi politycznymi i Prezydyum klubu naszego, po porozumieniu się z kierującymi tu czynnikami w tej Wysokiej Izbie, postanowiliśmy wnieść ten referat komisyi kolejowej w formie wniosku naglącego, aby w ten sposób nastręczyć Wys. Izbie sposobność do powzięcia w tej sprawie uchwały. Proszę tedy o przyjęcie tego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto pozyjmuje wniosek p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). jest przyjęty. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. Andrzej **Lubomirski.** (czyta):

Wniosek nagły,

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wzywa się ck. Rząd, aby o przedłożeniach odnoszącyych się do unormowania produkcji cukru, interesa rolnictwa naszego kraju i związanego z nim przemysłu cukrowniczego w jak najszerszej mierze uwzględnił i nietylko istnienie tego przemysłu, ale i dalszy jego rozwój zapewnił.

Zdzisław Tarnowski.

St. Tarnowski, St. Stadnicki, W. Dzieduszycki, A. Jędrzejowicz, Zdzisław Skrzyński, St. Jędrzejowicz, Tyszkiewicz, Leo, Roman Potocki, Kozłowski, K. Badeni, Dąmbski, Kolischer, Męciński, Bobrzyński, Struszkiewicz.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Zdzisław Tarnowski.

Poseł Zdzisław **Tarnowski.** Wysoki Sejmie!

W ciągu miesiąca stycznia muszą być ze względu na konwencję brukselską uchwalone w Radzie państwa ustawy normujące na przyszłość stosunki przemysłu cukrowego w Austrji.

Ustawy te są dla kraju naszego wielkiej wagi, bo przemysł cukrowy ściśle łączy się z rolnictwem, a rolnictwo jest podstawą naszego bytu.

Ta więc istotna nagłość jest powodem, że mimo tak ograniczonego czasu, pozwalam sobie zajmować Wysoką Izbę tym nagłym wnioskiem; a czynię to w tem przekonaniu, że w kwestji tak ważnej sejm nasz milczeć

nie może, że powinien jasno zaznaczyć swoje stanowisko.

Nie chcę trudzić panów długim wywodem dowodzącym ważności tej sprawy, i związku jej z rolnictwem, tylko kilka faktów kilka cyfr przytoczę, które same za siebie mówić będą.

Otóż produkcja jednej naszej cukrowni jeszcze w rozwoju początkowym się znajdującej zmienia bilans handlowy Galicji na jego korzyść o 3 miliony. Dzieje się to w ten sposób, że zamiast, jak poprzednio sprowadzać za taką kwotę cukier, wyrabiamy go u siebie, i w ten sposób 3 miliony zostają w kraju pod postacią zarobków ludności robotniczej zajętej przy plantacji buraków, pod postacią zarobku wielu drobnych przemysłowców i rękodzielników, dalej w formie utrzymania licznych urzędników, a wreszcie w formie zwiększenia rentowności z roli, — rentowności, która od pewnego czasu stale się obniża.

Trzeba tu wspomnieć także, że plantacja buraków wpływa bardzo dodatnio na podniesienie kultury gospodarstw rolnych, przez co wzrasta zamożność rolników a zamożność zawsze idzie z cywilizacją w parze i dźwiga jej poziom.

Prócz tych 3 milionów o których poprzednio wspomniałem wpływają jeszcze do skarbu państwa z tej jednej cukrowni w formie podatku konsumcyjnego 2 miliony, jako activum Galicji.

Ta sama cukrownia, wreszcie przy zwiększonej plantacji buraków i rozwiniętej produkcji cukru w całej pełni podwoiłaby swój efekt finansowy; bilans galicyjski podniosłaby o 6 milionów, a do skarbu państwa oddałaby 4 miliony.

Te fakta i cyfry, mówią do jakiego stopnia sprawa dla kraju jest ważna, i do nich dodawać cokolwiek byłoby zbytecznem.

Wiadomo wszystkim, że cukrownictwo w całej Europie przechodzi przez kryzis, która dla nas może być tem groźniejszą i niebezpieczniejszą, że u nas cukrownictwo jest w zawiązku, zaledwie żyć zaczyna. Że jak każdy młody organizm mniej jest odporny, bardziej niebezpieczeństwom podlegający, aniżeli organizmy wypróbowane w długiej exystencji i oparte na dawnych i trwałych podstawach.

To też Koło polskie w należytem zrozumieniu swojego pod tym względem obowiązku, powzięło dnia 17 grudnia 1902 uchwałę, mocą której uczyniło zależnem swoje stanowisko wobec przedłożeń rzadowych o konwencji brukselskiej i o skontyngentowieniu produkcji cukru od słusznego uwzględnienia Galicji w projekcie ustawy o indywidualnym rozdziale kontyngentu między kraje Cislitawii, o co w pierwszym rzędzie chodzić nam musi i o co też w pierwszym rzędzie się dopominamy.

Za to Kołu polskiemu należy się bezsprzecznie wdzięczność i pełne uznanie. Ale należy się także, ażebyśmy poszli za tym przykładem i upomnieli się u Rządu o prawa nasze.

Udział Galicyi w tym kontyngencie powinien być słusznym. Powinien być taki, aby choć w pewnej mierze wynagrodził w przyszłości krajowi naszemu to, co przez długie lata tracił, nie znajdując należytego poparcia na polu przemysłu w ogóle, a przemysłu cukrowniczego w szczególności.

Ja nie będę stawiał żądania cyfrowo, nie będę wskazywał klucza, na podstawie którego ten kontyngent powinien być między poszczególne kraje rozdzielony, pozostawiając to z całem należnem zaufaniem naszej reprezentacyi z Wiednia; pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na to, że byłoby rzeczą wysoce niesprawiedliwą, gdyby chciano rozdzielić kontyngent na podstawie klucza dotychczasowej produkcyi.

Pragnę i żądać mam prawo, abyśmy byli traktowani na podstawie słusznych potrzeb naszego rolnictwa, oraz ludności zarobkującej; znajduję również, że powinno tu być wzięte pod uwagę geograficzne położenie naszego kraju, jego obszar, jego zaludnienie w stosunku i porównaniu do innych krajów Cislitawii.

Zauważyć jeszcze muszę, że Rząd już bardzo znaczną część tego kontyngentu przeznacza dla Węgier, które korzystając ze swego wpływowego w monarchii austro-węgierskiej stanowiska wyjednać sobie to umiały. Ja pragnąłbym, żeby to postępowanie Węgier było nam przykładem. Myśmy nie powinni prosić, nie powinniśmy żebrać jak o jakąś łaskę; my powinniśmy się domagać tego, co się krajowi naszemu słusznie należy i czego domagać się jest naszym obowiązkiem.

Jest trafne przysłowie, które powiada: „w potrzebie poznasz przyjaciela“. Ja sądzę, że Koło polskie nie raz dało dowody, że w potrzebie, w chwilach trudnych, Rząd popierało, że mu jest życzliwe i sądzę, że nadeszła chwila, w której Koło wzajemności zażądać może i powinno, nadeszła ta pora, w której Rząd odpłacić powinien życzliwością za życzliwość naszą i poparciem za poparcie.

Zdaniem mojem Koło polskie powinno stanowczo uczynić dalsze swoje stanowisko do Rządu zawisłem od tego, czy i o ile Rząd

okaże się już nietylko sprawiedliwym, ale życzliwym Galicyi w tej sprawie. (Brawo).

Zresztą proszę Panów, Rząd powinien wiedzieć i rozumieć, że tu chodzi nietylko o postęp ekonomiczny Galicyi, ale chodzi o utrzymanie siły podatkowej tego kraju, na czem — sądzę — skarbowi Państwa zależeć powinno.

Sprawa ta, jak na wstępie, motywując nagłość, wspomniałem, w styczniu musi być załatwioną. Ja ufać pragnę, że przy dobrej woli i sprawiedliwości Rządu, z drugiej strony przy stanowczości i energicznem wytrwaniu na gruncie uchwały z 17. grudnia ze strony Koła polskiego, będzie ona pomyślnie dla naszego kraju załatwioną.

Nie wątpię, że i Wysoka Izba ze swojej strony zechce przyczynić się także do tego, uchwalając wniosek nagły.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę posłów, zwłaszcza że jest jeszcze kilka nagłych wniosków zgłoszonych, iż wedle regulaminu naszego, w pierwszem przemówieniu wolno przemawiać tylko co do nagłości, a nie wolno wchodzić w meritum sprawy. Dopiero wtedy, gdy Izba uchwali nagłość wniosku, wtedy można przemawiać co do meritum samego wniosku.

P. **Zdzisław Tarnowski.** Sądzę, że efekt będzie ten sam.

Marszałek. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość została uchwalona. Czy do uzasadnienia wniosku samego żąda p. Tarnowski głosu?

P. **Zdzisław Tarnowski.** Zdaje mi się, że już dość wystarczająco uzasadniłem swój wniosek merytorycznie.

Marszałek. Czy Pan poseł ma jeszcze co do powiedzenia co do meritum, czy też zrzeka się głosu?

P. **Zdzisław hr. Tarnowski.** Kompletnie już nic nie mam w tej sprawie do powiedzenia. Wszystkie motywa wniosku już poprzednio wyłuszczyłem.

Marszałek. Proszę uwzględnić moją względność, że już w pierwszej przemowie pozwoliłem szanownemu posłowi przemawiać w sprawie merytorycznej i nie przerywałem.

Czy żąda jeszcze kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek nagły p. Zdzisława Tarnowskiego został uchwalony.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał bezzwłocznie przyczyny krytycznego położenia kopalnictwa naftowego i przedłożył na najbliższej sesyi wnioski, mające na celu sanacyę tej gałęzi przemysłu krajowego.

Zarazem uchwala się odnieść się do c. k. Rządu z prośbą o zarządzenie wszelkich środków, leżących w jego zakresie, ażeby administracya Państwa ze swej strony przyczyniła się do podtrzymania i poparcia tego przemysłu i zapewniła tym sposobem pracę dla tysiąca robotników w tym dziale dotąd zatrudnionych a zupełnem bezrobociem i nędzą zagrożonych.

Wnioskodawca
Męciński w. r.

Borkowski, K. Lubomirski, Tyszkowski, Kozłowski, Rutowski, Lipiński, Płocki, Gorayski, Sękowski, Gniewosz, Gnoiński, Kolischer, Wł. Czaykowski, Rayski, Moysa, Wiśniewski, Wł. W. Czaykowski, Trzecieski, Sozański, Cieński, Vivien, Rudrof, Romanowicz, Schnell, Klemens Dzieduszycki, Brykczyński, Wincenty Kraiński, Antoni Theodorowicz, Pawlikowski, Garapich, Baworowski, Niezabitowski, Korytowski, Zaleski, Merunowicz, Gnoiński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości udzielam głosu p. Męcińskiemu.

P. **Męciński.** Ponieważ krótka sesya obecna ma się ku końcowi, a następna odbędzie się niewiadomo kiedy, przesilenie zaś w przemyśle naftowym nie będzie czekać na zebranie się sejmu, więc traktować należy tę sprawę jako nagłą, aby dać możność Wydziałowi krajowemu do poczynienia zarządzeń tych i kroków, których się wnioskodawcy domagają, ażeby o ile to możliwe zażegnać choć częściowe grożne przesilenie w przemyśle naftowym. — Tym motywuję nagłość wniosku.

Marszałek. Co do nagłości wniosku czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma wnioskodawca p. Męciński, dla uzasadnienia wniosku.

P. **Męciński.** O ważnej i doniosłej, cały kraj obchodzącej sprawie przemawiać w tak spóźnionej porze jest rzeczą arcy nie miłą.

Jest dwie alternatywy: albo rzecz przedstawić tylko pobieżnie i ogólnikowo albo znużyć uwagę wysokiej Izby już i tak wyczerpaną 8 godzinnem posiedzeniem.

Ponieważ jednak jestem przekonany, że Wysoka Izba w zupełności uznaje powody i ocenia ważne względy, które mnie skłoniły do postawienia tego wniosku, sądzę, że nie potrzebuję silić się na liczne argumenty i niejako wybijać drzwi, które i tak są otwarte. Z obowiązku jednak wnioskodawcy parę słów w tej sprawie powiedzieć mi należy, ale z góry upewniam, że będę litościwym i uwagi Wys. Izby nie nadużyję.

Kiedy w kraju całym w pismach publicznych w Izbie sejmowej spotykamy się ciągle z wywodami o potrzebie stworzenia przemysłu w naszym kraju, to przemysłu tego, który już jest, który zaznacza poważny rozwój i ma bezwątpliwie wielką przyszłość, czynniki do tego powołane wcale go nie popierają zostawiając takowy własnym siłom i wcale nie troszczą się o niego. Przemysł naftowy to jedyny wielki przemysł w Galicyi. W ostatnim roku w skutek smutnych koniunktur handlowych a głównie wskutek hyperprodukcyi znalazł się on w tym położeniu, że dziś albo grozi mu ruina i zaprzepaszczenie, albo w każdym razie olbrzymie szkody dla przemysłowców i dla tysięcy zajętych w tym przemyśle robotników.

W roku bieżącym wyprodukowano przeszło 60-000 wagonów ropy. Gdyby ceny takie były jak w roku zeszłym t, j. 6 koron za cetnar metryczny, wartość tej produkcyi wynosiłaby 36·000,000 K.

Tymczasem obecnie spadły ceny nawet poniżej 2 K. za cetnar — to znaczy niżej kosztów produkcyi i nawet po tej bajecznie niskiej cenie — zbyt jest utrudniony. — Bo Austro-Węgry na oświetlenie spotrzebowywują 40.000 wagonów, więc owe 20.000 pozostające po nad konsumcyę rujnuje cenę ze szczętem całej produkcyi. Trzeba więc w inny sposób zużytkować tę przewyżkę — częściowo jako opał na kolejach i w zakładach przemysłowych — częściowo jako rafinat wywozić ją za granicę. A do tego potrzeba pomocy rządu, jego dobrej woli — życzliwości.

Często spotykamy się w pismach publicznych z pobożną radą, że powinno się ograniczać produkcyę i produkować w rozmiarach stosownych do konsumcyi.

Jest to możliwe w każdym innym przedsiębiorstwie, w każdym innym przemyśle, tylko nie w naftowym, bo jeżeli przedsiębiorca zaczyna wiercić szyb, to nie wie czy wydatność tego szybu będzie jedna cysterna na miesiąc czy 10 na dzień. To nie fabryka piłek gutaperczanych, gdzie jeżeli fabrykant wyrabiając 4·000.000 sztuk nie ma zbytu na tę ilość zmniejsza produkcyę i wyrabi a tylko 2,000.000. Co więcej wszystkie kontrakty przedsiębiorców z właścicielami gruntów, pobierającymi procenta brutto zawierają paragraf tej treści, że przedsiębiorca pod grozą utraty terenu i praw kontraktem nabytych po dowierceniu jednego szybu, zaraz jest obowiązany rozpocząć wiercenie drugiego szybu — więc przemysłowiec choć ze stratą dopóki ponosić może takowe roboty zaprzestać nie może — bo odrazu straciłby wszystko, tracąc teren.

Nie ograniczenie produkcyi tu i ówdzie tylko sztucznie i w bardzo małych rozmiarach jest możliwe, osiągając takowe przez niedowiercenie szybów lub przez opłacanie prolongaty właścicielom gruntu, którzy mają prawo do procentów brutto. Nie znam żadnego przemysłu na świecie, któryby tak był bez żadnego poparcia, bez żadnej opieki czynników powołanych i obowiązanych do tego, jak przemysł naftowy. Rząd dla tego przemysłu nic nie robi a jednak ciągnie zeń olbrzymie dochody, płynące głównie z podatków konsumcyjnych z rafineryi, z podatku zarobkowego i innych. Przemysł naftowy daje olbrzymie dochody wszystkim kolejom, które zwłaszcza w Galicyi są przeważnie państwowe.

Daje zbyt licznym fabrykom żelaznym miliony rur, setki lokomotyw, pomp i licznych przyrządów wiertniczych, wytwarzają fabryki a znów wszystko to idzie kolejami rządowymi i płaci fracht.

Sam podatek konsumcyjny od destylacyi wynosi przeszło 28,000.000 koron. Ile przynoszą podatki zarobkowe wszystkich razem przedsiębiorstwa, ale z pewnością bardzo dużo — nie wiem. A ile dochodu ma kolej państwowa? Bez kwestyi cyfra to będzie poważna.

A jednak rząd nic nie robi dla tego przemysłu coby było wskazanem; ulgi na kolejach, zniżenie taryfy, opalanie lokomotyw ropą, zakładanie rezerwoarów aby, kiedy przyjdą czasy gorsze było gdzie produkt przetrzymać. Rozumie się nie darmo — ale za opłatą.

Ulgi podatkowe zrobione rafineryom — lub choćby niewielka premia eksportowa skłoniłyby z pewnością te rafinerye do dystylacyi na eksport za granicę. — Bo jakość dystylatu naszego zupełnie dobrze wytrzyma konkurencyę z Ameryką, której nafty miljony cetnarów konsumuje cała Europa zachodnia. Każdy towar, każdy produkt może być złożony w magazynie kolejowym tylko nie ropa — dla tej magazynów nie ma. A kredyt w banku Austro-węgierskim? czyż ma

ten przemysł. — Nic — i nic. O niczem się nie pamięta — nic się nie robi. Powiedział wczoraj p. sprawozdawca komisyi budżetowej, że jeżeli u nas wiele przedsiębiorstw nie udaje się, to głównie jest to naszą winą bo nie mamy ludzi fachowych, nie umiemy dawać sobie rady.

O przemyśle naftowym tego powiedzieć nie można, bo wytworzył się cały legion doskonałych inżynierów naftowych i kierowników kopalni, — setki wiertaczy, tysiące wyszkolonych robotników. I pod względem technicznym przemysł naftowy da sobie radę, jak doskonale daje ją sobie dotąd — trzeba tylko by się ktoś opiekował jego poważną produkcyą. W Węgrzech rząd robi wszystko by się rozwijały wszystkie gałęzie przemysłu. Rząd daje pomoc, daje wszelkie ulgi podatkowe na lat dziesiątki, obniża taryfy do najdalszych granic. Zapewnia zbyt produkcyi wszelkich. U nas nic z tego nie ma i gdyby nie to, że każde przedsiębiorstwo musi kłopotać się wiecznie z inspektorem podatkowym, to nie wiedzielibyśmy zupełnie, że rząd istnieje u nas, którego interesem i obowiązkiem jest popierać przemysł i pomagać mu. Wnioski postawione sformułowane są ogólnie aby dać możność Wydziałowi krajowemu rozpatrzyć sprawę wszechstronnie, zasięgnąć opinii ludzi fachowych i osądzić co w danych warunkach jest do zrobienia.

Drugą częścią wniosku jest wezwanie do rządu, który najwięcej w tej sprawie zrobić może, gdyby tylko zrobić chciał. Jakkolwiek w przykrym położeniu znajduje się dziś przemysł naftowy, w każdym razie lepiej że jest on w Galicyi, niż gdyby go wcale nie było. Ale to pewne, że gdyby nie istniał w Morawii lub niższej Austryi, z pewnością rząd znalazłby tysiące dróg i sposobności dopomożenia temu przemysłowi, ułatwiłby mu przetrwanie ciężkiej kryzys. Niech rząd pamięta i wie że rzeczy tej nie wolno mu lekceważyć. Proszę mieć na pamięci że dziesiątki tysięcy robotników i całe setki inżynierów i urzędników z rodzinami znajdzie tam uczciwy i dostatni zarobek i sposób do życia i egzystecyi.

Mam cały szereg wymownych cyfr i dosadnych argumentów do uzasadnienia dalszego tego wniosku, że jednak nie wątpie iż Wysoka Izba podziela przekonanie o możności tej sprawy dlatego mówiąc już po północy nie chcę dłużej nużyć dalszymi wywodami W. Izbę i proszę o przyjęcie wniosku, który postawić miałem sobie za obowiązek. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie następnego nagłego wniosku.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta).

Wniosek nagły

posła Struszkiewicza i towarzyszy, w sprawie poparcia ze strony kraju uprawy roślin okopowych.

Z uwagi na rolę, jaką w nowożytnem rolnictwie odgrywa uprawa roślin okopowych;

Z uwagi dalej, że uprawa ta, w ostatnich czasach zamiast postępować, z powodu znanych stosunków się cofa, a wskutek tego wydaje się konieczną pewna opieka i poparcie jej ze strony kraju,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by, w porozumieniu z obydwoma Towarzystwami rolniczemi krajowemi, w granicach kredytu 50.000 koron, przeprowadził z wiosną roku 1903 akcyę, niezbędną ku poparciu uprawy roślin okopowych.

Lwów, dnia 29. grudnia 1902.

Struszkiewicz, w. r.

Wł. Leopold Jaworski, Hupka, Garapich, Agopsowicz, A. Jędrzejowicz, A. Jaworski, Włodek, Płocki, Potoczek, A. Skrzyński, Gorayski, Glidziuk, Brykczyński, Vivien, Korol, Kolischer, Cielecki, Krzysztofowicz, Rotter, Zdz. Skrzyński, Wł. W. Czarkowski, R. Puzyna, Pawlikowski, Leo, Barwiński, Oleśnicki, Federowicz, Wurst, Moyse, Baworowski, Bobrzyński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości, ma głos pos. Struszkiewicz.

P. **Struszkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Wysoka Izba wybaczy, że w tej krótkiej sesyi i o tak spóźnionej porze, zabieram głos.

Sądzę, że sprawa jest tego rodzaju, że ważność jej powinna być zaznaczona. Jak przy uchwalonej dopiero co ustawie o domach robotniczych, chodziło o to, aby sezon był wyzyskany i aby chwila nie została stracona, to samo tyczy się tej akcyi, która jest zamierzona moim wnioskiem nagłym. Bo rolnictwo ma także swoje chwile i sezony. W tej chwili właśnie kraj powinien mu przyść z odpowiednią pomocą.

Tymi argumentami popieram nagłość mego wniosku, prosząc Wysoką Izbę o poparcie.

Pod względem formalnym proszę o ode-

słanie mego wniosku do komisyi budżetowej z wezwaniem, do złożenie sprawozdania na najbliższej sesyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy, co do nagłości, żąda kto głosu. (Nikt.) Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą. Na uzasadnienie samego wniosku, ma głos pos. Struszkiewicz.

P. **Struszkiewicz.** Wysoka Izbo! Proszę Wysoką Izbę nie liczyć się z długością, — że tak powiem, — argumentacyi mojego wniosku, bo są okoliczności, które zupełną i bardzo ścisłą rezerwę nakładają temu, kto chce uzasadnić żądanie, we wniosku wyrażone. Mogę tylko to powiedzieć, że dla rolnictwa rośliny okopowe stanowią pierwszorzędną podstawę i że wszelkie zmniejszenie tej uprawy wpływa na rentowność ziemi, na zarobek robotnika. Dopiero co poseł hr. Tarnowski, przy uzasadnieniu swego wniosku nagłego, wypowiedział, że zamach jeden wymierzony na kulturę ziemniaków u nas z powodu reformy, zresztą bardzo pożądanej z innych względów, reformy podatku spirytusowego, spowadował ograniczenie w uprawie kartofli: — tak samo ustawa cukrowa odpowiednio ograniczyła uprawę buraka cukrowego, która, jako uprawa, ma wielkie znaczenie w wykształceniu rolnika nietylko w kierunku produkcyi samego buraka, ale także w kierunku innych roślin gospodarczych. Usiłowaniem naszem więc być powinno, jeżeli musimy ilość uprawy ograniczyć, żeby przynajmniej została jakość podniesiona, żebyśmy za pomocą tej jakości zdolni byli konkurować z innemi państwami. A stanie się to wtenczas, jeżeli odpowiedniemi środkami rolnicy będą mogli dysponować.

Zwracam uwagę na fakt znamienny, że już dziś, wskutek obniżenia ceny buraków, z powodu wytwarzanej konjunktury na 75 ct. od metra sześciennego, włościaństwo, zamiast 1300 morgów, zgłosiło obecnie tylko 300 m. uprawy; więc zamiast postępu widzimy cofanie się!

Jeżeli jeszcze powiem w uzasadnieniu mego żądania, że w zasadzie jestem tego przekonania, że kwota, którąbyśmy żądali, ażeby była użyta, powinna być użyta we formie nawozu sztucznego, którego użycie jest jeszcze niedostatecznie znane i skutki niedostatecznie cenione, — to za pomocą tej subwencyi, której się nie da w gotówce, tylko w formie nawozu, — spowodujemy nie tylko, że rolnik chętnie będzie się oddawał tej kulturze, ale niejako będzie zmuszony zacząć używać nawozu sztucznego i pozna jego doniosłe skutki.

Jeżeli się ograniczyłem do postawienia wniosku pod względem formalnym do komisyi budżetowej z tą świadomością, że go w tej chwili nie uchwalimy, i że sezon mógłby w danym razie minąć, nim komisya budżetowa przyjdzie do sprawozdania, to dlatego, że jestem przekonania, że gdy wniosek podpisany jest przez wszystkie stronnictwa tej Izby, a zatem uznany przez większość Sejmową, gdy, jak mam nadzieję, że szan. Marszałek, sam znakomity rolnik i dawniejszy nasz prezes Tow. rolniczego, zna doniosłość tej sprawy, wniosek ten poprze — to sprawa będzie do czasu właściwego przygotowaną, i akcya zamierzona będzie mogła być wprowadzona w życie.

Mam nadzieję, że rolnictwu naszemu, któremu z tylu przyczyn grozi ciągłe i ciągłe niebezpieczeństwo, które w ciągłej kryzys się znajduje, taka pomoc zwłaszcza, że fundusze krajowe, z powodu uchwalonej dopiero co ustawy o podatku od piwa, tak znacznie się wzmogą, że ta pomoc nie zostanie mu odmówioną.

Wydatek ten nie jest stałem obciążeniem budżetu, z czasem te stosunki krytyczne ułożą się, w tenczas ta subwencya nie będzie potrzebną na dalsze lata, bo z jednej strony konjunktura przyszła zaradzi w jednym kierunku złemu, a z drugiej strony, rolnik będzie miał pouczenie, jak się od tych krytycznych rzeczy uchronić.

Proszę Wysoką Izbę, by raczyła bez dalszego badania, wypowiedziany w mym krótkim wywodzie, uchwalić wniosek w tej formie: (czyta)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by, w porozumieniu z obydwoma Towarzystwami rolniczemi krajowemi, w granicach kredytu 50.000 koron, przeprowadził z wiosną roku 1903 akcyę, niezbędną ku poparciu uprawy roślin okopowych.

Pod względem formalnym, proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem, żeby na najbliższem posiedzeniu bez drukowania zdała z niego sprawę.

Marszałek. Pozwolę sobie rozdzielić ten wniosek na dwie części, a mianowicie: Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto się zgadza z wnioskiem polecenia komisyi, by bez drukowanego sprowozdania zdała sprawę o tym wniosku na najbliższem posiedzeniu, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Nie został przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. ks. Andrzej **Lubomirski** (czyta):

Nagły wniosek.

Ogromne ilości ropy, których dowiercono się w Borysławiu i inne niespodziewane czynniki, spowodowały tak niską cenę ropy i taką trudność zbytu, że przedsiębiorstwa zagrożone własną ruiną w przeważnej części zaprzestały robót, a w najbliższym czasie zostaną wstrzymane ostatnie rygi wiertnicze.

Rozpuszczono naraz niemal wszystkich robotników. Z wielu tysięcy pracujących w Borysławiu i Schodnicy, piąta część tylko pozostała przy robocie, reszta stała się zbyteczną.

Ludność ta wraz z rodzinami znalazła się niespodziewanie w położeniu rozpaczliwem, gdyż bezrobocie zaskoczyło ją wśród ciężkiej zimy i grozi jej widmo śmierci głodowej, skoro nie dozna szybkiej i skutecznej pomocy.

W tym stanie rzeczy wnoszą:

Raczy Wysoka Izba uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie zbadał stosunki ludności robotniczej w Schodnicy i Borysławiu i sąsiednich miejscowościach kopalnianych i upoważnia się Go, aby ludności tej w miarę swego uznania udzielił z funduszów krajowych zasiłek pieniężny do wysokości 10.000 K.

Schätzel, w. r.

Fiedler, Sala, Rayski, Romanowicz, Łazarski, Rutowski, Maryewski, Maiss, . Tomaszewski, Jahl, Wiśniewski, Merunowicz, Wurst, Lipiński, Michalski, Vayhinger.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Z ust pana posła Męcińskiego słyszałem dopiero co słowa o przesileniu naftowem. Rezultatem tego przesilenia naftowego jest zastanowienie niemal wszystkich kopalń naftowych, albo przynajmniej ograniczenie produkcyi ropy na całej linii. Głównem etapem tego przesilenia najpoważniejszego były miejscowości: Byrysław, Schodnica, Urycz. W kopalniach tych, z kilku tysięcy robotników, zaledwie piatą część zatrzymano, cała zaś reszta musiała swoje roboty zastanowiś. Stało się to niespodziewanie, tak dla nich jak dla przedsiębiorców. W rezultacie robotnicy ci bez żadnej winy ze swojej strony zostali bez oparcia i możności do pracy i zdani są na niechybną nędzę. Ponieważ sprawa ta wymaga doraźnej pomocy, bo oczywista, że po jakimś czasie stanie się pomoc bezprzedmiotowa, — sądzę, że sprawa ta jest bardzo nagła i proszę Wysoką Izbę o uchwalenie nagłości.

Marszałek. Czy co do nagłości tego wniosku, żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa nad nagłością zamknięta. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Celem uzasadnienia wniosku głos ma wnioskodawca p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Tak komitet ratunkowy, jako też ci robotnicy pozbawieni zarobku wskutek ostatniego pożaru w Borysławiu wnieśli na moje ręce petycyę do Wysokiego Sejmu o udzielenie im jak najrychlejszej pomocy. Całem sercem popieram tę prośbę, bo sądzę, że nie wolno nam zamykać oczu na nędzę ludzi, którzy pracą swą przez dłuższy czas popierali produkcyę i bogactwo kraju. Niewolno nam dopuścić do tego, aby z tej rozpaczy ich skorzystali niepowołani opiekunowie i wnoszę:

Wysoka Izba raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby przez swojego delegata zbadał stan rzeczy na miejscu i następnie polecił komisyi budżetowej, ażeby uchwałę odpowiednią przedłożyła, dla przyjścia im z pomocą, a to w wysokości 10.000 K. Sądzę bowiem, że ta kwota zdoła im pomódz chociażby tylko w części, w tej trudnej chwili.

P. Stanisław hr. **Badeni.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stanisław Badeni.

P. Hr. St. **Badeni.** Przy wnioskach nagłych bywa często, że Izba nie zupełnie wie, co ma uchwalić. Ja przynajmniej jestem w tem położeniu w tej chwili i właściwie nie wiem, co mamy uchwalić: Czy polecenie do Wydziału krajowego, by coś wypłacił, czy polecenie do Wydziału krajowego, by rzecz zbadał, czy też polecenie, by rzecz zbadał a następnie przedłożył wniosek sejmowi. W każdym razie prosiłbym o pewne wytłómaczenie, gdyż zdaje mi się, iż pomiędzy wnioskiem pisemnym przed chwilą odczytanym, a tem, co mówił P. Schätzel jest wielka różnica.

O ile ja rozumiałem chodziło p. posłowi Schätzlowi o to, by Wydział krajowy tę rzecz zbadał i rezultat tych badań przedłożył Wydziałowi krajowi. Przeciw takiemu badaniu nie mogę nic zarzucić.

Jeżeliby jednak chodziło o uchwalanie jakiejkolwiek cyfry, to zwracam uwagę Wysokiej Izby, by nie wchodziła na tę drogę, by w formie wniosków naglących, bez zbadania rzeczy, jakiekolwiek wydatki budżet obciążające uchwalała. Pod tym względem

początek zrobić łatwo — ale zdaje mi się, że raz na tę drogę wszedłszy daleko dojść można.

Przypominam, że dotąd praktyka była tego rodzaju, iż jakkolwiek nagłość wniosku uchwalono, to wniosek zawsze odesłano do Wydziału krajowego jako komisyi.

Na to się zgadzam, ale nie mogę się zgodzić na to, by jakąkolwiek kwotę bez odpowiedniego zbadania uchwalić. Zdaje mi się, że jeżeliby chodziło o jakąkolwiek pomoc nagłą nie cierpiącą zwłoki, to Wydział krajowy będzie w położeniu z funduszów, którymi rozporządza jej udzielić.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Zdaje mi się, że tu są okoliczności wyjątkowe i Wydział krajowy powinien się na to zgodzić z tego względu, iż niema wprost sensu uchwalić załatwianie tego wniosku za trzy miesiące, gdyż jest faktem, że w tej chwili ten robotnik wskutek nagłego kryzys został bez środków do życia, a nawet bez środków do przeniesienia swojej rodziny do miejsca stałego pobytu, bo robotnicy są tam napływowi i przygotowali się na dłuższy pobyt, a dziś są wprost wystawieni na to, że nie mają za co wrócić do rodzinnych.

Zdaje mi się, że istotnie wyjątkową jest ta okoliczność i dlatego, aczkolwiek zgodziłbym się na te ostrożności, jakie hrabia Badeni radzi, jednakowoż proponuję uchwalić wniosek posła Schätzla, by czem rychlej przyjść im z pomocą.

JE. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. pan namiestnik.

JE. Namiestnik Leon hr. **Piniński.** Jest naturalną rzeczą, że uchwała taka jaką p. poseł Schätzel proponował w swem przemówieniu może doprowadzić do komplikacji. Aczkolwiek nie jest moją rzeczą robić jakiekolwiek uwagi w tym względzie, to nadmienić muszę, że podzielano w zupełności uwagi poczynione przez hr. Badeniego, mianowicie, że jest anomalią uchwalać jakiekolwiek obciążenie budżetu bez potwierdzenia komisyi budżetowej.

Postawiono tu wnioski mające przyjść z pomocą osobom dotkniętym, które teraz nie mają zajęcia, zarobku w Jaworznie i Schodnicy. Ja, z mego stanowiska, chciałbym dać tylko wyjaśnienie, że tak jedną jak i drugą sprawą, rząd się zajmuje i ma dokładne wiadomości o stanie rzeczy, że staramy się pospieszyć z pomocą tam, gdzie tego zachodzi nagląca potrzeba; by ci ludzie którzy stracili zajęcie wskutek pożaru w Borysławiu, mogli znaleść zajęcie gdzie indziej staramy się tam, gdzie tego potrzeba użyczyć pomocy materjalnej.

Pod tym więc względem chciałem dać uspokajające wyjaśnienie.

Co do wniosku p Schätzla sądzę, że wniosek ten może być odesłany czy to do komisji budżetowej, czy to do Wydziału krajowego.

P. Urbański. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, że wniosek p. Schätzla sprzeciwia się §. 46 regulaminu, który brzmi (czyta):

W wypadkach nagłości, lub w przedmiotach mniejszej wagi, może sejm uchwalić następujące co do formalnego postępowania skrócenia:

a) wyznaczenie komisji terminu do przedłożenia sprawozdania;

b) dopuszczanie rozprawy zaraz po rozdaniu drukowanego sprawozdania, a nawet z pominięciem drukowania wniosku lub sprawozdania.

Wniosek do skrócenia formalnego postępowania, ma wyrazić sposoby rządanego skrócenia, a rozprawa ma się ograniczyć li tylko do pytania o nagłości lub mniejszej wadze przedmiotu.

Po myśli zatem §. 46 reg. każdy wniosek naglący musi być odesłanym do komisyi, a tembardziej wniosek budżet obciążający. Nawet głosowanie nad takim wnioskiem uważam za niedopuszczalne i zwracam uwagę Wysokiej Izby, ażeby na przyszłość nie tworzyła precedensu niebezpiecznego, a niezgodnego z regulaminem.

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wobec głosów, które właśnie słyszeliśmy, modyfikuję mój wniosek o tyle, że nie podaję wysokości cyfry, do jakiej ta pomoc materyalna miałaby się odnosić i proszę o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego, jako do komisyi, celem załatwienia.

Ks. **Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Ponieważ mój wniosek o udzielenie pomocy robotnikom w Jaworznie, jest identyczny z tym wnioskiem,

ażeby te wnioski razem połączyć, by za jednym zachodem rzecz załatwić.

Marszałek. Na połączenie tych wniosków nie zgadzam się.

Czy co do wniosku p. Schätzla żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamkoięta. Kto jest zatem, żeby zmodyfikowany przez wnioskodawcę wniosek p. Schätzla odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi, celem załatwienia, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Marszałek. Jest jeszcze jeden wniosek p ks. Stojałowskiego. Proszę o odczytanie.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozmiary i skutki katastrofy w Jaworznie i wypadków w Schodnicy zbadał, robotnikom w tychże kopalniach zatrudnionym, a obecnie pozbawionym utrzymania, zwłaszcza tym, którzy wyłącznie z zarobku żyli i liczniejszymi rodzinami są obarczeni — z pomocą pospieszył.

Na ten cel przyzwala się Wydziałowi krajowemu kredyt do kwoty 20.000 koron po połowie dla każdej kopalni użyć się mających.

Wnioskodawca
Stojałowski w. r.

Tomaszewski, Ostapczuk, Barabasz, Tarnawski, Huryk, Oleśnicki, Maiss, Wiśniewski, Glidziuk. Rutowski, Ochrymowicz, Jahl, Szwed, Małachowski, Krempa, Bojko, Stapiński, Michalski, Rotter, Bednarski, Skołyszewski, Wilczkiewicz, Krementowski, Szajer, Kramarczyk, Potoczek, Mogilnicki, Romanowicz, Korol, Maryewski, Staruch.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku, głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Nagłość, Wysoka Izbo! jest jasną. Rozchodzi się bowiem o nieprzewidziany wypadek. Dlatego na tych dwóch słowach kończę z prośbą o uznanie nagłości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość Jest przyjęta.

Marszałek Czy dla uzasadnienia wniosku żąda kto głosu?

P. Ks. **Stojałowski.** Ja, będę mówił krótko.

Marszałek. P. ks. Stojałowsni ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** Jestem zniewolony zmienić treść wniosku i proszę, aby celem zbadania sprawy ktoś z Wydziału krajowego na skutek uchwały Sejmu do Jaworzna się udał. Dostałem bowiem w tych dniach listy od robotników z Jaworzna i Schodnicy w których mi donoszą, iż zjawili się tam już ludzie, którzy ofiarowali im swoją opiekę. Mówili też równocześnie ci opiekunowie robotnikom, iż na Sejm rachować nie mogą. gdyż posłowie i tak nic dla nich nie zrobią.

Rozchodzi się więc o to, aby przez wysłanie na miejsce delegata krajowego, któryby tę sprawę zbadał zatwierdzić i udowodnić, iż Sejm gdzie może, spieszy robotnikom z pomocą i los tychże go obchodzi. A skoro Ex. generalny sprawozdawca budżetu powiedział nam, że są fundusze na ten cel i Ex. p. Namiestnik przyrzekł swoją pomoc, prosiłbym, aby pomoc ta była szybką i skuteczną.

Marszałek. O ile zrozumiałem, zatrzymuje p. Stojałowski pierwszą część wniosku (czyta)!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozmiary i skutki katastrofy w Jaworznie i wypadków w Schodnicy zbadał — robotnikom w tychże kopalniach zatrudnionym, a obecnie pozbawionym utrzymania, zwłaszcza tym, którzy wyłącznie z zarobku żyli i liczniejszymi rodzinami są obarczeni — z po-z pomocą pospieszył.

Zwracam uwagę p. ks. Stojałowskiego, że z funduszu dyspozycyjnego pomoc ta uchwalona być nie może.

P. ks. **Stojałowski.** Ale Wydział krajowy może!

Marszałek. W takim razie nie mógłbym tego poddać pod uchwałę Sejmu, bo Sejm funduszem dyspozycyjnym Wydziału krajowego rozporządzać nie może.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę więc o odesłanie wniosku tej treści: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozmiary i skutki katastrofy w Jaworznie i wypadków w Schodnicy zbadał na miejscu“ do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek. Poseł ks. Stojałowski wnosi na odesłanie tego zmodyfikowanego wniosku do Wudziału krajowego jako komisyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść.

(Większość.) Jest przyjęty. Głos ma JE. P. Namiestnik.

JE. P. Namiestnik **Piniński**. Na podstawie Najwyższego postanowienia odraczam sesyę sejmową.

(P. **Stapiński**. Do grudnia. — Wesołość).

Marszałek. Przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. Proszę o odczytanie złożonych do laski wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

W n i o s e k.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaraz przystąpił do urządzenia składów drzewa opałowego z rządowych lasów w powiatach bezleśnych Pokucia i Podola o ile możności na kilku stacyach kolei w każdym powiecie, celem umożliwienia uboższej ludności zaopatrywania się w drzewo tanie i w drobnych ilościach.

Wnioskodawca:
Tadeusz Cieński.

Jan Götz, Włodek, Wł. W. Czaykowski, Struszkiewicz, M. Urbański, St. Badeni, Jan Urbański, Krzysztofowicz, Lityński, R. Puzyna, Sozański, Korytowski, Niezabitowski, Leszek, Cieński.

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1) Ażeby powiększył liczbę składów drzewa z lasów państwowych i utworzył składy w miejscowościach, w których brak lub drożyzna drzewa dotkliwie daje się czuć ludności włościańskiej.

2) Ażeby drzewo opałowe i budulcowe sprzedawać włościanom po tych samych cenach, po których sprzedaje en gros wielkim przedsiębiorcom eksploatacyi lasów rządowych.

Wnioskodawca:
Jerzy Baworowski.

M. Urbański, K. Lubomirski, Goryaski, Pilat, Fiedler, Tyszkowski, Kozłowski, Borkowski, Sozański, Jan Urbański, Garapich, Kramarczyk, Vivien, Rudrof, Trzecieski.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

I n t e r p e l a c y a

do Wydziału krajowego posła Rottera i towarzyszy w sprawie opróżnienia Wawelu.

W dniu 11 lipca 1902 wniósł poseł Rotter razem z 22 posłami interpelacyę do Wydziału krajowego treści następującej:

Na posiedzeniu Sejmu z 8 lutego 1897 powziął Sejm na nagły wniosek J. E. hr. Stanisława Badeniego, ówczesnego Marszałka kraju następującą uchwałę.

„Celem uczczenia jubileuszu 50 letniego panowania Najjaśniejszego cesarza i króla Franciszka Józefa I. Sejm krajowy postanawia wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność c. k. Skarbu wojskowego nowe budynki i zakłady dla c. k. wojska, a to w tych rozmiarach, jakich potrzeba dla obecnej załogi i zakładów wojskowych, pomieszczonych w zabudowaniach zamkowych na Wawelu. Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu, złoży Sejm u stóp Tronu ponowną prośbę, by Najjaśniejszy Pan zamek Wawelski w Swe posiadanie objąć raczył“.

Z uwagi, że na tem samem posiedzeniu Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by w celu wykonania powyższej uchwały, poczynił bezzwłocznie potrzebne kroki tak, aby budowa nowych budynków wojskowych w roku 1898 się rozpoczęła.

Z uwagi, że od czasu tego upłynęło lat 4, z uwagi, że w kierunku przyspieszenia sprawy tej, tak Wydział krajowy jak i rada miasta Krakowa wszelkich oddawna dokładają starań i wszelkie do rozpoczęcia wzmiankowanych robót potrzebne przygotowania są poczynione, że natomiast naczelne władze wojskowe z coraz to nowemi występują żądaniami, które urzeczywistnieniu tej, przez cały kraj tak gorąco przyjętej myśli, grożą zwłoką nader przykrą, a co do trwania wprost niedającą się obliczyć, z uwagi, że wobec obecnego ekonomicznego zastoju w mieście Krakowie, rychłe rozpoczęcie robót około budowli, mających zastąpić zabudowania, dotąd na Wawelu przez c. k. wojska zajęte, upragnione jest przez całą ludność miasta, szczególnie zaś przez szerokie warstwy przemysłowe, rękodzielnicze i robotnicze, podpisani zapytują Wydziału krajowego, jaki jest obecny stan sprawy opróżnienia zajmowanego przez c. k. wojska Zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie i jakich środków Wydział krajowy zamierza użyć, ażeby roboty około wzniesienia budynków zastąpić mających zajęte dotąd zabudowania na Wawelu rozpocząć można bezzwłocznie?

Ponieważ, od czasu wniesienia pierw-

szej interpelacyi upłynęło dalszych 6 miesięcy, a nie słychać, aby wspomniana ta, a bardzo doniosła, nietylko dla miasta Krakowa, ale dla całego naszego społeczeństwa, sprawa, w czemkolwiek postąpiła, podpisani, powołując się na motywa, pszedsiawione przed pół rokiem, zapytują Wydział krajowy:

Jaki jest stan obecny sprawy opróżnienia zajmowanego przez c. i k. wojska Zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, jakich środków Wydział krajowy zamierza użyć, ażeby roboty około wzniesienia budynków zastąpić mających zajęte dotąd zabudowania na Wawelu rozpocząć można bezzwłocznie.

Jan Rotter
interpelujący.

Vayhinger, Żardecki, Wiśniewski, Fiedler, Witosławski, Loewenstein, Łazarski, Rayski, Małachowski, Michalski, Kolischer, Jabłoński, Rutowski, Merunowicz, Tarnawski, Jahl, Tomaszewski.

Interpelacja

posła Stapińskiego i tow. do JE. p. c. k. Namiestnika.

Wyrok sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka może pozostać dla kraju prawie bez znaczenia, jeżeliby parcele przyznane Galicji miał posiąść jako prywatny właściciel nadgraniczny dziedzic dóbr jaworzyńskich ks. Hohenlohe.

Parcele te należą w części do górali ze wsi Białki, którzy posiadają halę nad Morskim Okiem od niepamiętnych czasów, nadaną im przywilejami królów polskich, a w części do właściciela Zakopanego, Władysława Zamoyskiego, który kupując dobra te w r. 1889 został wprowadzony w posiadanie omawianych parceli przez c. k. sąd austryacki i na tej zasadzie nieprzerwanie prawa własności tam wykonywał. Strona przeciwna t. j. ks. Hohenlohe podjął spór o własność wspomnianych parcel i biorąc do pomocy rząd węgierski, skierował sprawę na drogę sporu o granicę polityczną sądząc, że w ten sposób dojdzie do zdobycia upatrzonego kawałka kraju.

Jak wiadomo takie postawienie sprawy nie pomogło, wyrok sądu rozjemczego oddalił rozszczenia rządu węgierskiego Z razu ks. Hohenlohe uważał wyrok ten za przegraną w sprawie prywatnej, obecnie jednak chwyciwszy się drogi podstępu i fałszu, usiłuje objąć w posiadanie terytorum nigdy do niego nienależące.

Fałszywymi alarmami poruszył rząd węgierski i spowodował wdanie się jego w sprawę, na miejscu zaś postępując zaczepnie i urządzając napady na własność poddanych austryackich, wystawił ich jeszcze w relacjach do rządu węgierskiego jako stronę wojującą.

Namiestnictwo lwowskie, mimo że sprawę dostatecznie poznało, nie okazało stanowczości, jakiej się od niego słusznie może domagać kraj i społeczeństwo.

Zamiast pomódz usiłowaniom posiadaczy galicyjskich c. k. Namiestnictwo wydało rozporządzenia przesądzające sprawę na korzyść przeciwnika, uwłaczające powadze kraju i rządu, bo komunikujące rozkazy węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych władzom galicyjskim, z poleceniem zastosowania się do nich.

Podpisani zapytują przeto c. k. Namiestnictwo:

1. Jak uzasadni wyraźne sprzyjanie interesom prywatnego posiadacza na Węgrzech, sprzeczne z podstawą prawną i z intencjami kraju i społeczeństwa?

2. Jak usprawiedliwi komunikowanie rozporządzeń rządu węgierskiego z poleceniem stosowania się do nich dla władz galicyjsko-austrjackich?

3. Jak pogodzi z powagą państwową Austryi i z prawno-państwowym stosunkiem kraju koronnego Galicji do Austryi, rozporządzenia właśne, wydane na życzenie rządu węgierskiego?

4. Jeżeli zaś rozporządzenie to c. k. Namiestnictwo wydało w porozumieniu z rządem centralnym mimo, że znało właściwy stan sprawy i kto jest stroną napadającą, dlaczego nie kierowało sprawy na tory jedynie odpowiednie i nie oddaliło żądań rządu węgierskiego, broniąc interesów poddanych galicyjskich i zachowując powagę państwa i i kraju?

Interpelant:
Jan Stapiński.

Krempa, Bojko, Wiśniewski, Maryewski, Jabłoński, Rajski, Lipiński, Schätzel, Szwed, Maiss, Bujnowski, Rotter, Vayhinger, Romanowicz, Jahl.

Interpelacja

posła Krempy i tow. do c. k. Rządu, dotycząca wolnego handlu i otwarcia granic dla wywozu bydła i trzody, jak również w celu zniesienia utworzonych stref w kraju.

Już od roku 1895 został wywóz trzody z Galicyi po za granice kraju w ten sposób ograniczony, że rzeczywiście w dzisiejszych czasach trudno jest hodowcy wychowaną

trzodę odpowiednio spieniężyć, a najbardziej cierpi na tem kraj cały, że hodowca [zrażony ciągłemi przeszkodami, odstępuje od tej gałęzi przemysłu, w której jest z jednej strony przez Rząd niesprawiedliwie uciśniony a z drugiej strony kartelami, które się potworzyły w niektórych okolicach kraju naszego — do ostatniego wyzyskany.

Zbyt małą, a względnie żadnej pomocy nie ma ten biedny hodowca z żadnej strony, czego najlepszy dowód jest to, że Rząd krajowy nie znalazł dotąd sposobności, ażeby granice do wywozu otworzyć, przyczynia się do nadużyć, które się pod płaszczykiem „tępienia pomoru świń“ dzieją w ten sposób, że tępi trzodę zdrową i sprzedaje mięso tejże po 25 hal. i mniej za kilo, żydowi D. Mandlowi w Krakowie, który wyzyskuje interesowanych a wyzyskuje i kraj. Zamiast mięso to licytować, lub sumiennemu odbiorcy do sprzedaży oddawać, by ten biedny hodowca, który pielęgnował tę trzodę, mógł z uzyskanych pieniędzy podatki zapłacić i najróżnorodniejsze potrzeby gospodarcze zaspokoić, musi czekać miesiącami — nim dotyczące urzęda się zmiłują i temuż jak z łaski należącą mu kwotę wypłacą, albo się go jeszcze za wrzekomy opór władzy, do kryminału zamyka.

A że nie można pominąć milczeniem, jaki stosunek jest pomiędzy pomorem świń w Galicji a na Węgrzech, przytacza się według urzędowych wykazów statystycznych z 1 grudnia 1902 stan następujący:

Zaraza pyskowa i racicowa w Galicji w 11, na Węgrzech 563 gminach;

	w Galicyi gminach	na Węgrzech gminach
zapalenie śledziony	3	24
nosacizna i robaki	4	44
parchy	9	133
czerwonka u świń	5	113
pomór świński	59	596
wścieklizna	7	72

wykazuje się tedy że 10 razy więcej jest na Węgrzech wypadków a[pomimo tego u nas są granice zamknięte, a z Węgier wolno wprowadzać trzodę nie tylko do bicia ale i do chowu. U nas są postawione jak najostrzejsze warunki, a Węgrom wolno wszystko bez najmniejszego zastrzeżenia.

Najbardziej w oko wpadającem jest podstępne działanie kartelarzy trzody chlewnej w Galicyi, którzy niedosyć, że hodowców zdzierają bez litości, potrafili pod zasłoną upadku hodowli, wnieść do Rady Państwa memoryał, przy poparciu c. k. Namiestnictwa, żądający przymusowych targów w Krakowie.

Rzeczywiście, każdy głębiej nad tem myślący, przyznać musi, że dziwnem jest to żądanie.

W kraju, w którym trzoda już 4 razy jest oglądaną, iluzorycznem by było, ażeby dopomódz do tego, w czem leży tylko podstęp kupców bogatych, w spółkę związanych, na mocy którego kartelowcy chcą małych handlarzy zniszczyć, aby wcale żadnej konkurencyi nie mieć, potrafili oni fałszywymi zestawieniami w błąd władze wprowadzić, która, bez porozumienia się z właściwymi hodowcami, zgodziła się na targi przymusowe, a jako takie dla hodowców i drobnych handlarzy zgubne.

My, posłowie ludowi, znając te zgubne wpływy 6-ciu kapitalistów, tworzących kartel trzody w Galicyi, jesteśmy przeciwni wszelkim targom przymusowym, a mamy dość dowodów szkodliwych tego, konfinicyą od roku 1890 do roku 1895 w Krakowie i Białej, i to tylko nie możemy pojąć, że Władze obrały sobie ten tak bardzo biedny i przygnębiony kraj jak Galicya, za tego kozła ofiarnego, i chcąc próbę zrobić z konfinicyą, zrobiły ją w Galicyi, wydzierając krajowi i hodowcom miliony ciężko zapracowanego grosza, chcąc próbę zrobić z tępieniem pomoru świń, czynią ją w Galicyi i zabierają hodowcom zdrową trzodę, ażeby ją żydowi, D. Mandlowi, w Krakowie po 25 halerzy za kil. bitej wagi na miejsce odstawić, a hodowcom całymi miesiącami na wypłatę pieniędzy czekać kazać.

Zapytać się godzi, dlaczego ta konfinicya, ten sposób tępienia pomoru świń, nie była i nie są na Węgrzech wypróbowane, kiedy tam źródło zarazy w dziesięćkrotny sposób panowało i panuje, — dlaczego Władze, które powinny by być ochroną i podporą chowu bydła i trzody, dają powód do bezczelnego wyzyskiwania ludzi biednych i są bodźcem do dalszych nadużyć, jakie się w takich wypadkach praktykują.

Przypatrzmy się na dalszą gospodarkę na Węgrzech, że oni, pomimo zaraz i różnych chorób, wywieźli ze swego kraju, w czasie od 1. stycznia do 1. października 1902, według urzędowego wykazu, za granicę:

	Za kwotę Koron:
Wołów do zabicia	58,382.016
„ pociągowych	724.880
Byków rozpłodowych	61.446
„ do zabicia	5,661.760
Do przeniesienia .	64,830.102

Z przeniesienia .	64,830.102
Krów rozpłodowych	4,251.395
„ do zabicia	5,842.980
Bawołów	1,214.230
Młodych	2,499.068
Cieląt	938.400
Owiec i baranów	2,943.976
Jagniąt	90.512
Świń tucznych wyżej 120 Klgr.	45,644.170
„ półtucznych od 60 do 120 Klgr.	42.394
„ chudych i rozpłodowych do 60 Klgr.	6.582,954
„ młodych do 10 Klgr. . .	5.280
wysłali więc bydła i trzody za kwotę Koron	134,885.461!

w 9-ciu miesiącach, a u nas w kraju, nie tylko że dla wolności handlu nic się nie zrobiło, lecz w dodatku wprowadzono pomorowe strefy na dobitek handlu i chowu trzodą chlewną, w celu wrzekomego stłumienia pomoru świń, który nigdy do wypadków stłumić się nie da, i do dziś ten stan wyjątkowy tylko w Galicyi trwa, — dopuszcza się nowe przymusy targowe bez przyczyny i powodu, li tylko na żądanie 6-ciu kartelarzy.

Wobec tego zapytują niżej podpisani:

1. Czy Wysoki c. k. Rząd krajowy jest gotów bezzwłocznie znieść stacye superrewizyjne, zaprowadzone w Oświęcimiu, Szczakowej i Krakowie, dla wywozu bydła rogatego do cesarstwa Niemieckiego, i czy od c. k. Rządu centralnego w Wiedniu ma zamiar zarządać natychmiastowego otwarcia wolnego wywozu trzody, tak do wszystkich prowincyj austryackich, jako też i do Prus.

2. czy raczy otworzyć „wolne targi“ w całej Galicyi na bydło i trzodę, a zarazem wszelkiemu przymusowi zatrzymywania pod maską oględzin, karmienia i t. p. bezwarunkowo zaprzeczyć i podstępnemu a fałszywemu postępowaniu kartelarzy trzody chlewnej w Galicyi tamę położyć;

3. czy Wysoki c. k. Rząd jest gotów w razie przeszkód stawianych u góry — z powodu panujących zaraz, Rządowi centralnemu w Wiedniu udowodnić, że Galicya ani dziesiątej części tych zaraz niema, jakie we Węgrzech panują i czy nie należałoby tam właśnie superrewizyę i przymusowe oględziny na granicy urządzić, aby od zawleczenia zarazy uchronić, ale nie w Galicyi gdzie wszelkie środki ostrożności jak najściślej przeprowadzone są.

4. Kiedy nareszcie tu wprowadzone w grudniu 1901 strefy pomorowe, które ustanowione w celu stłumienia pomoru świń i tak długo pod stanem wyjątkowym w naszym kraju znajdujący się, skoro wypadków żadnych z powodu zimy niema, zniesione zostaną.

Interpelujący

Franciszek Krempa.

J. Stapiński, Maryewski, Bojko, Stojałowski, Skołyszewski, Żardecki, Kramarczy. Wilczkiewicz, ks. Krementowski, Szwed, Potoczek, Szajer, Tomaszewski, Romanowicz.

Marszałek. Interpelacye te odstępuję p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu. Proszę o odczytanie protokołu z ostatniego 19. posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański.** (Czyta protokół z 19. posiedzenia).

Marszałek. Co do protokołu tego, żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten protokół, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Do protokołu wczorajszego posiedzenia (18.) żąda kto głosu? (Nikt). A więc uważam protokół ten za przyjęty.

Posiedzenie zamykam a zarazem wszystkim posłom życzę serdecznie pomyślnego Nowego Roku!

(*Koniec posiedzenia o godzinie drugiej* (2) *minut 15 w nocy.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

20. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. września 1903.

TREŚĆ:

Zagajenie i mowa Marszałka krajowego.

Mowa p. Namiestnika.

Nekrolog ś. p. Eustachego Sanguszki.

Urlopy posłów.

Wniosek Stan. hr. Tarnowskiego i uchwała złożenia hołdu papieżowi Piusowi X.

Spis petycyj. Przemowa p. Huryka na poparcie poszczególnych petycyj.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. stycznia do końca listopada 1902.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmian etatowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Władysławowi Markowskiemu, byłemu stróżowi w gmachu sejmowym, zaopatrzenia w drodze łaski.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron na budowę drogi Probużna—Dębówka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o rachunkach galicyjskiej kasy oszczędności za rok 1902.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek dla gmin, względnie straży pożarnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi St. hr. Skarbka za r. 1901.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1901/2.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie udzielenia pensyi wdowiej lub daru z łaski.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie: 1. petycyi Eleonory Zielińskiej wdowy po nauczycielu ludowym o przedłużenie jej córce Maryi Edwardzie 2 imion Zielińskiej datku nu wychowanie aż do ukończenia nauk; 2. Anyzyi Oleksińskiej wdowie po nauczycielu ludowym o podwyższenie przyznanego datku na wychowanie 6ga jej dzieci.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płacę nauczycieli.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia dotacyi krajowej dla Akademii Umiejętności w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajpwego w przedmiocie subwencyi dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania dodatkowego Wydziału krajowego do sprawozhania o budżecie krajowym na rok 1903.

Pierwsze czytunie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1904.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1902.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowlach wodnych i melioracyach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy z dopływami.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementrrnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z uzasadnieniem wniosku o przyznanie subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o etacie krajowego biura kolejowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o ustaleniu kapitałów zakładowych koleji lokalnych Trzebinia-Skawca, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokrycia zwiększonych kosztów budowy tej kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o finansowem poparciu przez kraj budowy kolei wąsko-torowej, Przeworsk-Bachórz (Dynów).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie projektowanej koleji lokalnej Tarnów-Szczucin o torze normalnym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6.000 K. w Rubr. II. poz. 23 preliminorzą Budżetu krajowego na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem wstawienia do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1903 w Rubrykę I. poz. 9 dodatku osobistego dla kierownika oddziału chorób zakaźnych przy szpitalu powyższym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem na zmianę etatu płac Dyrektorów szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu dla obłąkach w Kulparkowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wliczenia do pensyi emerytalnej Dra Gustawa Neussera, Dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dodatku osobistego, pobieranego przezeń od roku 1880 na mocy uchwały sejmowej w kwocie 1.600 K.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajewego z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy w administracyi krajowych i powszechnych szpitali.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 roku Nr. 47. Dz. u. kraj. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem nowelli do ustępu 2-go §. 15. ustawy z dnia 28. lipca 1897 Nr. 47. Dz. u. kraj.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy miasta Drohobycza, domu zbudowanego na szpital i zezwolenie rozszerzenia tego budynku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pożyczki zaciągnąć się mającej na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 10. lipca 1902 r. do LW. 1.371 na budowę zakładu dla niemowląt i podrzutków pod wezwaniem »Dzieciątka Jezus« we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przedłużeniu ustawy z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 93 dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko jawornickie oraz Widaczowa z okręgu sądowego w Tyczynie i politycznego w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu do ustawy o przeniesienie gminy Porowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1902, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1904.

Pierwsze czytanie wniosku posła Paygerta w sprawie założenia przy Departamencie przemysłowym biura statystycznego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego w sprawie pomnożenia ilości państwowych szkół średnich w kraju.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie urządzenia składów drzewa opałowego z rządowych lasów w powiatach bezleśnych Pokucia i Podola i pierwsze czytanie wniosku posła Jerzego Baworowskiego w sprawie założenia i powiększenia liczby składów drzewa z lasów państwowych i w sprawie cen drzewa opałowego i budulcowego.

Wniosek naglący p. Bujnowskiego w sprawie przedłużonego czasu służby wojskowej i załatwienie jego.

Wniosek naglący p. Stapińskiego w sprawie przedłużenia czasu służby wojskowej i załatwienie jego.

Wniosek naglący p. Oleśnickiego w sprawie przedłużenia czasu służby wojscowej i załatwienie jego.

Wniosek naglący p. Oleśnickiego z żądaniem przedłożenia szczegółowych wykazów szkód, zrządzonych gradobiciami. Głosy pp. Oleśnickiego, Pilata i Cieńskiego Uchwalenie tego wniosku.

Wniosek naglący p. Mogilnickiego z żądaniem przedłożenia wykazu szkód, zrządzonych gradobiciem w pow. Rohatyńskim. Uchwalenie tego wniosku.

Wniosek naglący p. Mogilnickiego o zapomogę dla pogorzelców gm. Zalipie pow. Rohatyńskiego. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek p. Korola o zapomogę dla pogorzelców gm. Soposzyn pow. Żółkiewskiego. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zaprowadzenie przy pociągach osobnych wagonów IV. klasy.

Wniosek p. Goetza w sprawie regulacyi rzek.

Wniosek p. Stapińskiego o zmianę przepisów weterynaryjnych tamujących handel i hodowlę nierogacizny.

Wniosek p. Wursta w sprawie pokrywania kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego.

Wniosek p. Marjewskiego o utrzymanie funduszu pożyczkowego na odbudowanie domów zniszczonych powodziami.

Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie zmiany krajowej ordynacyi wyborczej.

Porządek dzienny 21. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45. przed południem).*

Przewodniczący. JE. Stanisław hr. Badeni Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. Andrzej hr. Potocki c. k. Namiestnik i c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski i Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 141.

JE. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki:** Najwyższem postanowieniem z dnia 26. czerwca r. b. raczył Najj. Pan posła sejmowego JE. Stanisława hr. Badeniego zamianować marszałkiem krajowym.

Proszę p. Marszałka o zajęcie swojego miejsca.

Marszałek Stanisław hr. Badeni obejmuje laskę marszałkowską. (Oklaski w całej Izbie).

Marszałek.

Wysoki Sejmie!

Łaską Monarszą mianowany ponownie Marszalkiem kraju, mam zaszczyt Panów naj-

serdeczniej powitać a zarazem prosić, byście Panowie mi choć część tego zaufania, życzliwości i poparcia wrócić chcieli, jakiem mnie obdarzaliście, gdy przed dwoma laty jeszcze laskę marszałkowską w mem ręku dzierżyłem.

Z mej strony przyjmijcie Panowie zapewnienie jedno, które niech stanie za wszystko cokolwiek bym powiedzieć mógł.

Wytężę wszystkie siły moje, by obowiązki, które na siebie dobrowolnie przyjąłem spełnić tak, jak mi sumienie nakazywać będzie. (**Brawa i oklaski**). Powołując się na sposób w jaki ubiegłej kadencyi prowadziłem obrady wysokiej Izby, sądzę, iż byłoby zbytecznem dodawać, iż będę zupełnie bezstronnym — a stosując obowiązujący regulamin obrad pamiętać będę, iż zadaniem regulaminu jest zapewnienie wolności słowa, zabezpieczenie prawa, by każde zdanie znalazło wyraz w rozprawach i głosowaniu, a przedewszystkiem o tem, że regulamin musi obrady rzeczowe zabezpieczyć i umożliwić powzięcie uchwał, których kraj się od Sejmu domaga.

Wytaju serdeczno posliw ruskoji narodnosty i proszu ich, szczoby meni swoho dowirja takoż ne widmawlały, i spownenie mojeji zadaczi jako marszałka kraju ułehczyty schotiły.

Znajdut w meni jak dawnijsze, tak i dneś ne łysze bezstronnoho predsidatela narad, ałe znajdut takoż tepłe zrozuminie kulturalnych i narodnych potreb ruskoho naroda, znajdut takoż szczyre popertie słusznych bażań w hranyciach prysłuhujuczoho meni prawa.

Sądzę, że dam wyraz nietylko osobistemu uczuciu, ale zarazem odpowiem intencyi całej Izby, jeżeli z tego miejsca najserdeczniej powitam nowego Naczelnika kraju (**Brawa**) i dodam, że kraj i Sejm z gorącem uznaniem zachowają w pamięci sposób, w jaki choć przez czas krótki zajmował stanowisko Marszałka kraju. (**Brawa i oklaski**). Dziśnie zwracam się do niego z prośbą o poparcie, bo na nie z góry liczę i nie tylko osobista przyjaźń, lecz i zupełna zgodność co do sposobu pojmowania obowiązków wskazuje nam obu, iż popierając się nawzajem, działać będziemy zgodnie z interesem kraju. (**Brawa**).

Sesya obecna jest dalszym ciągiem sesyi przed dwoma prawie laty rozpoczętej a trzykrotnie już odraczanej.

Materyał obfity prac znajdziecie Panowie w licznych wnioskach poselskich w ciągu tej sesyi wniesionych i licznych sprawozdaniach Wydziału krajowego z tego miejsca już omawianych.

Zadaniem Sejmu być musi przedewszystkiem powzięcie uchwał, ktorych brak we wszystkich działach administracyi krajowej tamował prawidłowy bieg administracyi i uchwalenie dwóch budżetów.

Wskazywanie dziś na konieczność rozwiązania szerszych zadań ustawodawczych byłoby bezcelowem.

Stoimy wobec grozy wielkiej klęski ekonomicznej, spowodowanej wylewem rzek w zachodniej części kraju i klęski gradowej w kilkunastu powiatach.

Wydział krajowy przedłożył wysokiej Izbie sprawozdanie, które zawiera przybliżoną wysokość szkód, o ile one się wogóle w cyfry ująć dadzą i odpowiednie wnioski.

Suma, która według wniosków Wydziału krajowego dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami elementarnemi uchwaloną by być miała, nie zostaje w żadnym stosunku do wysokości szkód, lecz jest zastosowaną do środków, jakimi kraj rozporządza, a to tem bardziej, że fundusz krajowy ponosi jako taki wiele strat wskutek konieczności naprawy dróg wylewem uszkodzonych, naprawy wałów i robót regulacyjnych i wskutek prawdopodobnego znacznego ubytku w dodatkach do podatku. Wydział krajowy sądzi, że nawet tak konieczny wydatek, jak pomoc ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, musi się stosować do zasobów finansowych kraju. Powódź tegoroczna przekonała, że wały należycie wykonane i wykończone ochroniły ludność od zalewów, jak n. p. w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim.

Udowodniła jednak zarazem, że niektóre wały są za niskie, co spowodowało Wydział krajowy do przedłożenia Wys. Sejmowi wniosku o podwyższenie wałów nadwiślańskich w powiatach krakowskim, podgórskim, wielickim i bocheńskim kosztem 150.000 koron. W większej części powiatów wylewem dotkniętych roboty regulacyjne i roboty około wałów, ustawami krajowemi zabezpieczone, dostarczą z wiosną roku 1904 ludności miejscowej obfitego źródła zarobku.

Wydział krajowy przedkłada dalej projekt noweli do ustawy z dnia 2. lipca 1901, w sprawie regulacyi rzek kanałowych, a to w tym kierunku, by roboty regulacyjne rozszerzone zostały na górny bieg rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami i zabudowanie potoków górskich w ich dorzeczach kosztem 28,000.000 K.

Projekt ten oparty jest na stanowczem orzeczeniu sił fachowych, iż regulacya tylko średniego i dolnego biegu nie ochroni od szkód bez regulacyi potoków górskich i górnego biegu rzek.

Mam nadzieję, że przyjście do skutku tej noweli, która zresztą rozpoczęcie robót pozostawia każdoczesnemu postanowieniu ustawodawstwa krajowego, nie napotka z żadnej strony na trudność, a to tem bardziej, że ustawa o regulacyi rzek kanałowych w Czechach uwzględnia całe dorzecza wraz z zabudowaniem potoków górskich. Nie można przytem zapominać, że obok regulacyi rzek budowa wałów daje dopiero możliwie dostateczną ochronę przed wylewem.

Musimy sobie przeto jasno zdać sprawę z położenia, które jest pod względem finansowym groźne, a które streszcza się w tej alternatywie, że albo musimy stać bezbronni wobec strasznych rujnujących kraj żywiołów, albo przewidzieć już dziś tak znaczne ofiary skarbu krajowego, które uniemożliwią równowugę budżetową w najbliższych latach w granicach obecnych dochodów, zmuszą kraj do częstego korzystania z kredytu publicznego i bardzo znacznego powiększenia długów.

Mówię o tem w czarnych, ale prawdziwych kolorach, bo to uważam za mój obowiązek. Pragnę, by regulacya rzek nie była uważaną, jako jakieś świadczenie Państwa na rzecz kraju, lecz, żeby była uznaną za to czem jest rzeczywiście, to jest za inwestycyę krajową w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, zrobioną z całą świadomością jej doniosłości ekonomicznej i finansowej.

Zatem Panowie nie ubolewajmy nad tem, że na żadne inwestycye zdobyć się nie umiemy, lecz przeciwnie, powiedzmy sobie i krajowi, że koniecznością zmuszeni, weszliśmy w dziale regulacyi rzek na drogę bardzo wielkich inwestycyi, a myśl nasza musi być zwróconą przedewszystkiem do tego, by te inwestycye rozumnie i zgodnie z interesem kraju wykonane zostały i starajmy się przynajmniej w innych działach budżetu zastosować wszelkie możliwe oszczędności.

Projekt budżetu na rok 1904 pomimo rozchodów wyższych o 1,200.000 koron zamyka się przy niezmienionej stopie dodatków do podatków nadwyżką 80.000 koron.

Zwiększone wydatki w dziale szkolnym, zdrowotnym i budowli wodnych opierają się na obowiązujących ustawach, w innych zaś działach są wynikiem konieczności administracyjnych lub dawniejszych uchwał i wskazówek wys. Sejmu.

W dochodach preliminowanym już jest pełny dochód z podatków konsumcyjnych, który wraz z udziałem w podatku osobistodochodowym wynosi okrągło 8,000.000 koron, a dochód z dodatku do podatków 14,000.000 koron.

Dodatki do podatków, które do niedawna były prawie jedynym dochodem funduszu krajowego, dziś stanowią tylko 60 proc. wszystkich dochodów.

Pomimo tego równowagę budżetową w granicach istniejących dochodów utrzymaliśmy tylko w ten sposób, iż proponujemy siedmiomilionową pożyczkę na regulacyę rzek kanałowych, która byłaby emitowaną stopniowo na podstawie corocznych uchwał Wys. Sejmu wyłącznie na cel regulacyi tych rzek.

Równocześnie proponujemy pokrycie kwot potrzebnych na pomoc dla dotkniętych powodzią i klęskami elementarnemi pożyczką krótkoterminową w 10 latach spłacalną. Myśląc o przyszłości finansowej kraju musimy pamiętać, że w dochodach lat przyszłych nie możemy liczyć ani na nowe źródło dochodu ani na znaczniejsze podwyższenie istniejących; natomiast rozchody w pewnej mierze już na podstawie istniejących ustaw wzrastać muszą zupełnie niezawiśle od woli Sejmu i oszczędnej administracyi Wydziału krajowego. Stąd pewnik, który Wys. Izba zechce już dziś mieć przed oczyma, że w budżecie na r. 1905 wydatki normalne w dotychczasowych dochodach pokrycia nie znajdą, a to tem bardziej, że w dochodach na rok bieżący mieści się nadwyżka z lat ubiegłych 800.000 K., której prawdopodonie w latach następnych nie będzie.

Przedwczesnem byłoby dziś stawianie konkretnych wniosków, ale Wys. Izba pozwoli mi, że zrobię jedną ogólną uwagę, która gdyby za słuszną uznaną została, znaleść może zastosowanie już w ciągu tegorocznych obrad.

Zdaje mi się, że należałoby zaniechać wyszukiwania coraz to nowych potrzeb, stawiania coraz to nowych żądań n tury finansowej i apelów do fuuduszu krajowego. Sprostać tym nowym zadaniom, zadość uczynić tym wymaganiom, stan finansowy kraju na razie bezwarunkowo nie pozwala. Przyjmować na się coraz to nowe zobowiązania ze świadomością, że na nie na razie siły nie mamy; rozpoczynać pozornie owe zadania choćby przez znaną formułkę „poleca się zbadać i przedłożyć wnioski“ choć wiemy, że rozpoczętej roboty do skutku nie doprowadzimy i że z niej pożytku nie będzie, to sposób najlepszy, by wytworzyć w kraju nieufność i niezadowolenie, narażać się na zarzut, że Sejm nie spełnia zadań, który sam za swoje i za możliwe uznał.

Zdaniem mojem Panowie spełnimy nasz obowiązek wobec przyszłości finansowej kraju, jeżeli, zanim zgodzimy się choćby na pier-

wszy krok w jakiejkolwiek akcyi, wymagającej finansowych ofiar, — dokładnie rozważymy, czy ona sił naszych finansowych nie przekracza, jeżeli pamiętać zechcemy, że nie każde dzieło, choćby pożyteczne i szlachetnie pomyślane o fundusz krajowy koniecznie opierać się musi, jeżeli licząc się ze środkami, jakimi rozporządzamy starać się będziemy przedewszystkiem o to, aby one należycie zużytkowane zostały i, by administracya nasza była zawsze i we wszystkich działach zapobiegliwa, oszczędna i rozumna.

W chwili, gdy rozpoczynamy nasze obrady, Najj. Cesarz i Król nasz (Posłowie powstają z miejsc) bawi w granicach naszego kraju. Wczoraj mieliśmy sposobność wobec Najj. Pana dać wyraz naszym uczuciom i wypowiedzieć, co serce czuło i polecić ponownie Jego opiece i łasce kraj nasz i Jego potrzeby.

Słowa, jakie Najj. Pan do nas zwrócić raczył, odbiją się wdzięcznem echem nie tylko w Sejmie, ale i w całym kraju. Są one dowodem Jego ojcowskiego serca, Jego łaski monarszej i tego zrozumienia naszych serc i naszych potrzeb, które jest i pozostanie trwałą podstawą w stosunku, jaki łączy nasz kraj i obie narodowości z Osobą Najj. Pana. Słowa te są nam otuchą na przyszłość, są drogowskazem dla naszego postępowania, są bodźcem do wytrwania na drodze, po której dotąd kroczyliśmy i z której nigdy nie zejdziemy; — są one także dobrą wróżbą dla obrad, które dziś rozpoczynamy. Niech więc nasza wdzięczność i nasze przywiązanie znajdzie wyraz w okrzyku: „Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba powtarza okrzyk trzykrotnie — i Mnohaja lita).

Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki**. Łaską Najjaśniejszego Pana powołany na stanowisko Namiestnika i przemawiając pierwszy raz w tym charakterze w Wysokiej Izbie, proszę przedewszystkiem Panów, abyście przyjęli odemnie zapewnienie, że wszystkie siły moje poświęcę dla odpowiedniego spełnienia przyjętego obowiązku, dla służenia Najjaśniejszemu Panu i krajowi, którego dobro i pomyślność jest naszym wspólnym celem.

Obejmuję ten urząd po mężu, którego głęboką wiedzę, piękny charakter i głęboką miłość sprawy publicznej nauczyliśmy się wszyscy cenić, który w tej Izbie posiada tylu przyjaciół, a którego przyjaźnią się szczycę.

Nie chcę roztaczać przed Panami długiego programu, w jaki sposób pracować zamyślam i jak zadanie moje pojmuję, bo zmieniwszy stanowisko Marszałka na urząd Namiestnika nie zmieniłem w niczem poglądów na kierunek pracy i na drogi, które kraj do rozwoju doprowadzić mogą. Nie chcę się również długo rozwodzić dlatego, bo przywiązuję większą wagę do czynów niż do słów i proszę Panów, byście mnie dopiero według nich sądzić zechcieli. Nie potrzebuję chyba Panów zapewniać, że będę zawsze stał na stanowisku całkiem bezstronnem i kierował się tylko przepisami ustaw, ścisłą sprawiedliwością i względami na dobro kraju. Odnoszę te zapatrywania tak samo do obu narodowości i będę gotów popierać narodowy, kulturny i ekonomiczny rozwój narodu ruskiego, równie życzliwie, jak taki sam rozwój narodu polskiego. Z drugiej jednak strony nie będę się wahał stanowczo wystąpić w obec objawów nienawiści czy to społecznej, czy narodowej, które w razie bezkarności doprowadzić by musiały do najsmutniejszych zaburzeń, zagrozić spokój publiczny, a w rezultacie nie przyniosłyby korzyści nawet stronie, siejącej hasła namiętnej walki. Nie wątpię, że podległe mi organa przejęte będą temi samemi zasadami, a gdyby w jakim przypadku do nich się nie zastosowały, to wystarczy zwrócić się z przedstawieniem rzeczy wprost do mnie. Urzędnik spełniający sumiennie swój obowiązek i działający w myśl ustaw znajdzie zawsze we mnie stanowcze poparcie i obronę przecim wszelkim nieuzasadnionym zarzutom. Podmoszę to dlatego, ponieważ nawet przy najbardziej bezstronnem postępowaniu niepodobna od zarzutów się uchronić, gdyż nie jest rzeczą możliwą zadowolić wszystkich bez wyjątku. Dobra administracya polega, zdaniem mojem, w pierwszem rzędzie na szybkiem i rozumnem załatwianiu nawet najmniejszej sprawy, a regularne funkcyonowanie maszyny administracyjnej w kwestyach codziennego życia jest co najmniej równie ważnem, jak zwracanie uwagi na donioślejsze tylko sprawy. O ile w tym kierunku są jakie braki, będę się starał je usunąć, a zarazem zapewnić dla administracyi krajowej dostateczną ilość sił.

O ile ani ewentualne powiększenie sił urzędowych, ani wytężona ich praca nie potrafi doprowadzić do tego celu, to obowiązkiem moim będzie nie cofnąć się przed podjęciem reform, sięgających dalej, a opartych na nabytem już doświadczeniu i dojrzałej rozwadze. Nie wątpię, że tak pożądana dla kraju harmonia między władzami autonomicznemi a rządowemi nigdy zamąconą nie będzie, a dziękując Jego Ekscelencyi Panu Marszałkowi za wyrazy, które od Niego usłyszałem, zapewniam Go, że z mej strony liczyć może na szczere poparcie wszystkich usiłowań, mających rozwój kraju na celu, a to tem bardziej, iż pracując blisko dwa lata

z Wydziałem krajowym poznałem dokładnie, jakim duchem obywatelskim przejęci są wszyscy członkowie Wydziału krajowego.

Tiażki elementarni katastrofy ditknuły w sim roci nasz kraj. Na zapadi kilkanajciat powitiw zistało nawedenych strasznoju powynoju, a kilkanajciat powitiw wschidnych zistało ditknenych tiażkym hradobytiem.

Krim toho w znacznij czasty kraju dowho trewajuczy doszczi spowodowały ciłkowytyj neurodżaj. Straty, jaki kraj ponis, obczyślaje Wydił krajewyj w swoim peredłożeniu błyśko na sto sorok wisim milioniw koron. (**Brawa i oklaski** z ław posłów ruskich).

Zaznaczyć muszę, że nie może być zadaniem ani obowiązkiem Państwa wynagrodzenie poniesionych strat i dlatego żądanie pomocy ze strony Państwa czy kraju nie powinno mieć za podstawę obliczenia poniesionych strat. Natomiast uważam za konieczny obowiązek Państwa i kraju użyczyć potrzebnej pomocy tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo głodu lub trwałego zubożenia ludności. Ta potrzeba będzie też dla mnie normą i wskazówką przy rozdaniu zapomóg z subwencyi, którą Rząd na podstawie Najwyższego rozporządzenia dla kraju przeznaczy. Jak Panom wiadomo, ma być dla Galicyi wypłacona kwota 2,900.000 koron — o ileby jednak ta kwota obliczona głównie na podstawie skutków powodzi wystarczyć absolutnie nie mogła i o ilebym się przekonał, że ogólny nieurodzaj, o którym wspomniałem, może w niektórych okolicach zagrażać głodem, będę się w dalszym ciągu usilnie starał o zaradzenie złemu. We wszystkich miejscowościach dotkniętych klęskami poleconem zostało przeprowadzenie odpowiedniego opustu podatkowego i wstrzymanie egzekucyi w miejscach powodzią zalanych. Oprócz wspomnianej subwencyi liczne roboty koło rozpoczęcia kanałów i regulacyi rzek będą mogły, jak mam nadzieję, już na wczesną wiosnę roku przyszłego dostarczyć ludności znacznego źródła zarobku w czasie przednowku. Z dotychczasowych funduszów zaliczonych mi na rachunek subwencyi wypłaciłem już przeszło 580.000, z czego przypada na wschodnie powiaty około 125.000.

Nie mogę choć w paru słowach pominąć w mem przemówieniu tak ważnej dla kraju sprawy szkolnictwa, odwołując się co do dokładniejszych szczegółów do sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

W roku ubiegłym przybyło 75 szkół ludowych i 550 klas. Wzrost ten jest równomierny z przyrostem w ostatnich latach, a rezultat administracyi szkolnej na tem polu streszcza się w tem, że liczba gmin nie posiadających szkoły spadła już do 1062, z pośród których jest wiele takich, które dla małej liczby ludności nie posiadają warunków do utrzymania własnej szkoły. W bieżącym roku powstaje jedno nowe seminaryum nauczycielskie, a to w Starym Sączu. Wielce pocieszającym objawem jest wzrost i rozwój szkół wydziałowych, które zyskują sobie coraz większą wziętość w kraju i uznanie nawet po za granicami kraju. Na polu szkół średnich zaznaczyć mogę w roku ubiegłym utworzenie jednego nowego gimnazyum i jednej szkoły realnej. Zaś z początkiem bieżącego roku szkolnego powstają trzy nowe szkoły średnie. Nadto otwarto w przeszłym roku potrzebną ilość nowych klas równorzędnych w przepełnionych zakładach, jednakże wzrost uczniów w gimnazyach przybiera z roku na rok tak wielkie rozmiary, że wszelkie usiłowania władz szkolnych nie mogą wobec tego przynajmniej z początkiem roku szkolnego zapewnić normalnych warunków nauki.

Niejednokrotnie podnoszono w tej Izbie konieczność zwoływania sejmów krajowych w odpowiedniej porze i na dłuższe sesye, starałem się również o to, gdy miałem zaszczyt być Marszałkiem krajowym i mogę Panów tylko zapewnić, że i jako Namiestnik o ile możności będę tę myśl popierał. Zaznaczyć tu jednak muszę, że zapewne wskutek fałszywych informacyi słyszeć się dawały głosy, które tegoroczne zwołanie Sejmu w wątpliwość podawały i z tych fałszywych wniosków czyniły niesłuszny zarzut centralnemu Rządowi. Przeciwnie jednak muszę tylko potwierdzić, że już na wiosnę, jeszcze jako Marszałek otrzymałem od P. Prezydenta Ministrów wiadomość o zamierzonem zwołaniu Sejmów około połowy września, że i później słyszałem, iż termin ten ma być utrzymanym, co też dzisiaj rzeczywiście nastąpiło. Mam nadzieję, że stosunki się tak ułożą, że normalnej pracy Sejmu nic w przyszłości nie stanie na przeszkodzie.

Kończąc moje przemówienie zapewnić mogę Wysoki Sejm, że poczytywać będę za mój obowiązek ułatwiać we wszystkich kierunkach i popierać jego prace, a nie wątpię, że praca ta rozwijać się będzie nadal z tą samą powagą i z tym samym dla dobra Państwa i kraju skutkiem, jak dotychczas.

Marszałek. Wysoka Izbo!

Od ostatniego naszego zebrania powołał Bóg do Swej chwały męża, którego pamięć kraj i Sejm zawsze z wdzięcznem sercem przechowa. (Posłowie powstają z miejsc).

Nad otwartym grobem Eustachego Sanguszki przemówił mój poprzednik w słowach,

które wyrażały to, co wszyscy czuliśmy; a dziś z tego miejsca należy oddać hołd jego pamięci.

Kraj stracił w nim jednego z tych, którego śmierć wywołuje powszechny żal i boleść; ale brak jego rozumieć i odczuwać będziemy coraz bardziej, a w niejednem trudnem położeniu, w niejednej publicznej potrzebie pytać będziemy, dlaczego już niema między nami Eustachego Sanguszki.

Życie jego było podporą sprawy publicznej, podwaliną przyszłości, nauką i drogowskazem co począć mamy wśród wyjątkowych warunków naszego narodu.

Rozważny, w stosunkach z ludźmi cierpliwy i wyrozumiały, broniący zawsze każdej dobrej sprawy, był wzorem obywatela godnym, a zarazem trudnym do naśladowania.

Miał miarę we wszystkiem, a stąd równowagę moralną i polityczną.

Wytrawność zdania, spokój i łagodność rozbrajały wszystkich, bo przeciwników nie miał, a wówczas gdy przewodniczył Sejmowi to jego indywidualność wystarczała, aby namiętność w dyskusyi uczynić niemożliwą.

W chwili też, gdy ustępował z krzesła marszałkowskiego, żal w kraju i Sejmie był powszechny; a dla tych, którzy po nim przyszli był on wzorem i przykładem.

Dziś nie masz go już między nami, ale miłość, którą mieliśmy dla niego za życia, przechowamy i nadal, a dołożymy starania, by te myśli i wskazówki, które z tego miejsca niejednokrotnie wypowiadał, pozostały wyryte w naszych sercach i naszej pamięci i nie pozostały bez wpływu na naszą pracę i nasze obrady.

Wys. Izba oddała już przez powstanie cześć pamięci swego byłego ukochanego Marszałka, a protokoły naszych obrad pozostaną tego hołdu trwałym dowodem.

Urlopów udzieliłem: na 5 dni rektorowi politechniki p. Kępińskiemu, na jeden dzień p. Hupce, na 3 dni Tyszkiewiczowi, na 4 dni Płockiemu, na 8 dni p. Antoniemu Theodorowiczowi.

P. Brykczyński prosił o urlop na dwa tygodnie z powodu złego stanu zdrowia. Kto jest za udzieleniem tego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop został udzielony. P. Dr. Jahl prosił o urlop do końca miesiąca z powodu złego stanu zdrowia. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop został udzielony. P. Roman Puzyna prosił o urlop do końca sesyi z powodu złego stanu zdrowia. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop został udzielony. P. Zdzisław Skrzyński prosił o urlop na trzy tygodnie z powodu spraw familijnych. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop został udzielony. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos JE. Stanisław hr. Tarnowski. Udzielam mu głosu.

JE. Stanisław hr. Tarnowski. Prześwietna Izbo!

Przed miesiącem zaszedł fakt wielkiej wagi dla całego świata a niezmiernej wagi dla świata katolickiego. Na stolicy Św. Piotra zasiada nowy jego następca. (Posłowie powstają z miejsc). Zwracają się ku niemu oczy wszystkich, a serca wszystkich katolików. Byłoby zgodnem z uczuciem i przekonaniem tego kraju i tego narodu, gdyby przed wszelką inną czynnością Sejm ten rozpoczął swoje obrady od złożenia u stóp Ojca Św. wyrazy hołdu, swojego uczucia i swoich życzeń (**Brawa i oklaski**). Byliśmy przez wieki wierni kościołowi i nie odstępowaliśmy go nigdy i z pewnością odstąpić go nigdy nie zechcemy.

Życzenie, aby nowo wybrany papież po swoich wielkich poprzednikach rządził kościołem w pokoju i powodzeniu, byłoby — sądzę — zgodne z naszem uczuciem, naszem przekonaniem i naszą narodową tradycyą. Dlatego pozwalam sobie postawić wniosek:

Prześwietna Izba raczy uchwalić: „Sejm uprasza Marszałka, aby u stóp Ojca Św. złożył hołd z uczuć Sejmu i życzenia". (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Sądzę, że wolno mi odstąpić od formalnej strony załatwienia tego wniosku i zapytam, czy kto jest przeciwny nagłości. Czy kto sprzeciwia się nagłości. (Nikt). Ponieważ nikt przeciw nagłości nie wystąpił, nagłość została uchwalona. Kto przyjmuje wniosek JE. Stanisława hr. Tarnowskiego raczy powstać. (Wszyscy posłowie powstają). Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Zastosuję się i wykonam uchwałę Wysokiej Izby bezzwłocznie.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta). Spis petycyj wniesionych po dzień 14. września 1903.

1175. L. s. 1785. Filia Tow. „Proświty" w Stanisławowie p. p. Huryka o założenie ruskiego Gimnazyum tamże — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! Na zahalni bażania ciłoho ruskoho naroda a specyalno na bażania żyteliw okružnosty Stanisławiwskij wnesło towarystwo pedagogiczne stanisławiwskie petycju do Wysokoho Sojmu o założenie ruskoj gimnazji w Stanisławowi.

Sia sprawa peretiahaje sia w Wysokim Sojmi wże wid kilkoch lit, odnakże Wysokij Sojm siu sprawu sobi jakoś łehko ważyt, czym drażnyt czuwstwa ruskoho naroda. W okruzi Stanisławowa ne ma żadnoj ruskoj gimazji, hde mohłyby rodyczi Rusyny posyłaty swoji dity do nauki gimnazjalnoj. Perepownenie w polskoj gimnazji w Stanisławowi jest tak wełyke, szczo pid żadnym wzhladom dowsze trewaty ne może.

Otże zasnowanie ruskoj gimnazji jest koneczne.

Szczo sia zaś tyczyt frekwencji, to za dokaz jei naj posłużyt toj fakt, szczo w tim roci w Stanisławowi do perszoj klasy zapysało sia 60 uczenykiw Rusyniw, w jenszych klasach takoż wełyke czysło uczenykiw ruskich.

Ne ma otże wymowy dalszoj, szczoby Wysokij Sojm maw usprawedływiaty sia tim, szczo ne ma frekwecji.

Dlatoho ja petycju Towarystwa pedagogicznoho duże poperaju i proszu, szczoby w tim roci, bilsze prychylno traktowano siu sprawu i szczoby ona na koryst naroda ruskoho w Stanisławowi buła połahodżena i szczoby szcze w tim roci gimnazja zistała założena.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toi petycji do komisji szkilnoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1176. L. s. 1786. Zarząd bursy w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1177. L. s. 1787. Towarzystwo „Ruskich Pań“ w Stanisławowie p. t. p. o zasiłek dla instytutu dla dziewcząt — do kom. budżetowej.

1178. L. s. 1788. Zwierzchność gminy Krynicy przez członka Sejmu ks. Metropolitę Szeptyckiego o rozdział Krynicy na wieś i zakład zdrojowy — do kom. administracyjnej.

1179. L. s. 1789. Towarzystwo Panien Ekonomek w Tarnapolu p. p. E. Michałowskiego o zasiłek na dokończenie budowy ochronki — do kom. budżetowej.

1180. L. s. 1790. Stowarzyszenie sług pod wezwaniem św. Zyty we Lwowie przez p. Kozłowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1181. L. s. 1792. Rzeźnicy i masarze w Tarnowie przez p. Rutowskiego o zniesienie podwyższonego dodatku gminnego od bicia bydła i nierogacizny do kom. petycyjnej.

1182. L. s. 1793. Księża katecheci obu obrządków szkół ludowych w Galicyi przez członka Sejmu ks. Arcybiskupa Theodorowicza z projektem ustawy o ich poborach — do kom. szkolnej.

1183. L. s. 1794. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1184. L. s. 1795. Magistrat miasta Buczacza p. p. Cieleckiego o zwolnienie od płacenia prestacyi na szkoły wydziałowe — do kom. budżetowej.

1185. L. s. 1796. Gmina Narol, miasto, tudzież niektóre gminy powiatu polit. Cieszanów oraz gminy powiatu sądowego Rawa p. p. J. Gnoińskiego o wydzielenie z okręgu sądowego w Cieszanowie względnie w Rawie i utworzenie odrębnego sądu powiatowego z siedzibą w Narolu — do kom. prawniczej.

1186. L. s. 1797. Bittnerówna Klementyna w Krakowie p. p. Rottera o stypendyum na dokończenie studyów w c. k. artystyczno-przemysłowej szkole w Pradze — do kom. przemysłowej.

1187. L. s. 1798. Kaszelewska Zofia nauczycielka w Zakopanem p. p. Kranarczyka o policzenie 2 lat służby — do kom. szkolnej.

1188. L. s. 1799. Rakoczy Karolina wdowa po odźwiernym szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Federowicza o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

1189. L. s. 1800. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zorja“ we Lwowie p. p. Barwińskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1190. L. s. 1801. Żeńska spółka przemysłowa „Trud“ we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę na szkołę i bursę do kom. budżetowej.

1191. L. s. 1802. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Uczytel“ — do kom. budżetowej.

1192 L. s. 1803. Bursa św. Jana Chrzci-

ciela w Drohobyczu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1193. L. s. 1804. Kuźma Mikołaj zarobnik dzienny we Lwowie p. p. Michalskiego o przyjęcie żony umysłowo chorej do zakładu dla nieuleczalnych na koszt kraju — do kom. budżetowej.

1194. L. s. 1805. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Rzeszowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej

1195. L. s. 1806. Przełożona ochrony małych dzieci i szwalni ubogich dziewcząt we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1196. L. s. 1807. Konwent Bonifratrów w Krakowie p. t. p. z podziękowaniem za udzielenie gwarancyi kraju na pożyczkę 60.000 kor. na budowę szpitala jubileuszowego Cesarza Franciszka Józefa I. w Krakowie — do kom. petycyjnej.

1197. L. s. 1808. Pogorzelcy wsi Gaje pow. Lwów p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1198. L. s. 1809. Pintówna Zofia uczenica szkoły śpiewu we Lwowie p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.

1199. L. s. 1810. Gmina Stróże wielkie pow. Sanok p. t. p. o odpisanie zaległego datku konkurencyjnego na płacę nauczyciela — do kom. budżetowej.

1200. L. s. 1811. Związek katolicki szkolny dla Austryi we Wiedniu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1201. L. s. 1812. Ten sam p. t. p. j. w, — do kom. budżetowej.

1202. L. s. 1861. Chryściuk vel Chrestiuk Eliasz dozorca i Sebzda Katarzyna dozorczyni zakładu Kulparkowskiego przez Wydział krajowy o wliczenie lat służby w szpitalu lwowskim do wymiaru ich emerytury — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. stycznia do końca listopada 1902. (**All. 220**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę na odstąpieniego tego sprawozdania rozmaitym komisyom do załatwienia, jak to weszło w zwyczaj w ostatnich latach, a mianowicie sprawozdanie z czynności biura prezydyalnego do Komisyi budżetowej; Departamentu I. do Komisyi gminnej i szkolnej; departamentu II. do budżetowej; departamentu III. do Komisyi gospodarstwa krajowego, departamentu IV. do Komisyi drogowej i kolejowej; departamentu V. do Komisyi sanitarnej, a wreszcie departamentu VI. do Komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmian etatowych. (**All. 221**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Władysławowi Markowskiemu, byłemu stróżowi w gmachu sejmowym zaopatrzenia w drodze łaski. (**All. 222**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej. (**All. 223**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem

formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron na budowę drogi Probużna—Dębówka. (**All. 224**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902. (**All. 225**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawo- Wydziału krajowego o rachunkach galicyjskiej kasy oszczędności za rok 1902. (**All. 226**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wydział krajowy wnosi na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek dla gmin, względnie straży pożarnych. (**All. 227**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego sprawozdania do Komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1901. (**All. 228**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1901/1902. (**All. 229**).

Głos ma sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej, względnie do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury,

względnie udzielenia pensyi wdowiej lub daru z łaski. (**Akt. 230**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie: 1. petycyi Eleonory Zielińskiej, wdowy po nauczycielu ludowym o przedłużenie jej córce Maryi Edwardzie 2 imion Zielińskiej datku na wychowanie aż do ukończenia nauk; 2. Anyzyi Oleksińskiej, wdowie po nauczycielu ludowym o podwyższenie przyznanego datku na wychowanie 6-ga jej dzieci. (**Akt. 231**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński**. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płacę nauczycieli. (**Akt. 232**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński**. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia dotacyi krajowej dla Akademii Umiejętności w Krakowie. (**Akt. 233**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi dla Muzeum Narodowego w Krakowie. (**Akt. 234**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p **Wereszczyński**. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania dodatkowego Wydziału krajowego do sprawozdania o budżecie krajowym na rok 1903. (**Akt. 235**).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1904. (**Akt. 236.**)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1902. (All. 237).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowlach wodnych i melioracyach. (All. 238).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi. (All. 239).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy z dopływami. (All. 240).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nię żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych. (All. 241).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie. (All. 242).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z uzasadnieniem wniosku o przyznanie subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń. (All. 243).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**All. 244**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Pilat**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o etacie krajowego biura kolejowego. (**All. 245**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o ustaleniu kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokrycia zwiększonych kosztów budowy tej kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Srawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda ktc głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o finansowem poparciu przez kraj budowy kolei wąsko-torowej, Przeworsk-Bachórz (Dynów). (**All. 247**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie projektowanej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin o torze normalnym. (**All. 248**).

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Spwozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozpawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6.000 K. w Rubr. II. poz. 23 preliminarza budżetu krajowego na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych. (**All. 249.**)

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę o nadesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem wstawienia do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1903 w Rubrykę I. poz. 9 dodatku osobistego dla kierownika oddziału chorób zakaźnych przy szpitalu powyższym. (**All. 250**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem na zmianę etatu płac Dyrektorów szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. (**All. 251**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kr. p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wliczenia do pensyi emerytalnej Dra Gustawa Neussera, Dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dodatku osobistego, pobieranego przezeń od roku 1880 na mocy uchwały sejmowej w kwocie 1.600 K. (**All. 252**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kraj. p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek. zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy w administracyi krajowych i powszechnych szpitali. (**All. 253**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kraj. p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawnzdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 11 i 15. ustawy z 28. lipca 1897. roku Nr. 47. Dz. u. kraj. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kr. p, **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem nowelli do ustępu 2-go §. 15. ustawy z dnia 28. lipca 1897 Nr. 47. Dz. u. kr. (**All. 255**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu obłąkanych w Kulparkowie. (**All. 256**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kraj. p. **Onyszkiewicz**. Wydział krajowy uprasza Wysoką Izbę o przyjęcie do Swej wiadomości, że Wydział krajowy sprawozdanie swe z 14. grudnia 1901 LW. 87.228 (alleg 47) z r. 1901 niniejszem cofa, a natomiast przychodzi ze sprawozdaniem w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej, z poleceniem, by sprawozdanie swe przedłożyła po porozumieniu z komisyą budżetową.

Marszałek. Udzielam głosu p. Bobrzyńskiemu.

P. **Bobrzyński**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy miasta Drohobycza, domu zbudowanego na szpital i zezwolenie rozszerzenia tego budynku. (**All. 257**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na nadesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie. (**All. 258**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K. (**All. 259**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pożyczki zaciągnąć się mającej na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 10. lipca 1902 r. do LW. 1.371 na budowę zakładu dla niemowląt i podrzutków pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie. (**All. 260**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przedłużeniu ustawy z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 93. dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. (**All. 261**)

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Glidziuk:** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko jawornickie oraz Widaczowa z okręgu sądowego w Tyczynie i politycznego w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku. (**All. 262**).

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Glidziuk:** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu do ustawy o przeniesienie gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce. (**All. 263**).

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Glidziuk:** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1902, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1904. (**All. 264**).

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Glidziuk:** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Paygerta w sprawie założenia przy Departamencie przemysłowym biura statystycznego. (**All. 265**).

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Paygert.

P. Paygert. Wysoka Izbo! Część pierwsza mojego wniosku domaga się utworzenia biura statystycznego dla przemysłu i handlu krajowego; część druga pomocy funduszu krajowego i władz krajowych, któreby ułatwiły powstanie tkalni mechanicznej; obie zdążają do jednego wspólnego celu: owym celem rozwój przemysłu krajowego, w szczególności fabrycznego.

Nie chcę zabierać Wysokiemu Sejmowi tak drogiego czasu uzasadnieniem szczegółów mojego wniosku, do tego najodpowiedniejsze miejsce znajdę przy obradach komisyi; dziś pragnę ograniczyć się do przedstawienia myśli przewodniej, która jest jego źródłem.

Przedstawię ją krótko i w tym porządku jak mi się sama rozwijała, sądzę, iż w ten sposób najlepiej spełnię zadanie pierwszego czytania.

Kraj nasz w znacznej części posiada ziemie bardzo urodzajne, które dawniej były spichlerzem Europy, a mimo to bieda galicyjska prawie w przysłowie weszła. Ubóstwo naszego kraju objawia się na wszystkich polach życia ekonomicznego i społecznego.

Mała wydatność podatków konsumcyjnych, liczna emigracya, tak stała, jak i czasowa, wysoki procent śmiertelności, najwymowniejszy wyraz dają biedzie naszego ludu. Częste zmiany własności, zastraszający wzrost zadłużenia dowodzą znowu, że ta nędza ludu nie jest skutkiem wyzyskiwania jednej klasy społecznej przez drugą, ale, że biedzie ludu towarzyszy i upadek ekonomiczny pracodawców.

Gdzie leży przyczyna, dla której Galicya nie bierze udziału w inponującym postępie ekonomicznym państw i krajów zachodnich?

Rzućmy okiem na nasz bilans ekonomiczny; naszkicować przejrzysty obraz produkcyi i konsumcyi ludności 7-milionowej — to prawie niepodobne bez pomocy bilansu handlowego, niestety dokładnych cyfr tego ostatniego nie mamy.

Statystyka cłowa podaje przywóz i wywóz towarów tylko dla całego obszaru cłowego, a nie dla poszczególnych części; na podstawie wykazów statystycznych o ruchu towarowym na kolejach i poczcie możemy jednak urobić sobie pewne wyobrażenie o eksporcie i imporcie kraju naszego. Wynik takiego studyum przedstawia się smutno.

W rubryce wywozu poważniejsze miejsce zajmują tylko: świnie, bydło, drzewo, nafta, wosk ziemny, a wreszcie jaja, z tych ostatnich znaczna część jest pochodzenia rosyjskiego, a figurują w wykazach jako galicyjskie; natomiast sprowadzamy wszystko, nietylko wyroby przemysłowe, ale nawet import zboża przewyższa eksport.

Nasz bilans handlowy jest biernym w wysokim stopniu. Bogate państwa zachodnio-Europejskie: Anglia, Francya, Niemcy, mają również bilanse handlowe bierne, lecz one różnicę między wartością przywozu a wywozu pokrywają odsetkami od kapitałów ulokowanych za granicą. U nas rzecz ta wygląda całkiem inaczej, my nie tylko, że nie jesteśmy wierzycielami zagranicy, lecz przeciwnie jesteśmy u niej zadłużeni.

Własność nieruchoma w Galicyi obciążona jest pożyczkami, których suma wynosi przeszło miliard koron, pożyczki te w przeważnej części udzielane bywają we formie listów zastawnych. Dzięki uprzejmości naszych instytucyi, mających prawo emitowania takich listów, przekonałem się, że mniej więcej jedna trzecia tychże znajduje się za granicami kraju.

Dodajmy do tej sumy inne papiery wartościowe i weksle galicyjskie, które są ulokowane poza krajem, a wówczas nabierzemy pewnego wyobrażenia o milionach opłacanych co roku przez naszą ludność obcym kapitalistom.

Galicya powinna tyle eksportować, aby pokryć nietylko cenę kupna towarów importowanych, ale i procenta od swoich długów. W gospodarstwie społecznem podobnie jak w gospodarstwie jednostki, musi panować pewna równowaga, w przeciwnym razie byt członków tegoż gospodarstwa staje się coraz przykrzejszym, wywołuje tem większe niezadowolenie, czem mniejsza odległość geograficzna od krajów szybko naprzód ekonomicznie postępujących, ponieważ porównanie z nimi jaskrawo uwydatnia własną biedę.

Uzyskanie równowagi gospodarczej, to najważniejsze zadanie, bo ona jest i podstawą rozwoju cywilizacyjnego. Do osiągnięcia

tego celu znam tylko jedną drogę: powiększenie produkcyi, tylko przez powiększenie produkcyi możemy nasz eksport powiększyć, a import zmniejszyć; na pierwszy składają się produkta surowe, na drugi przemysłowe. Przypatrzmy się, czy wolno nam pracę organiczną zcentralizować na jednem z tych pól, czy też równocześnie w obu kierunkach działać musimy?

Zaludnienie Galicyi gęściejszem jest, niż przeciętne monarchii, do której należymy. Prawie cztery piąte ludności naszej żyje z rolnictwa, podczas gdy w całej Przedlitawii tylko połowa utrzymuje się z roli.

Stopień rozwoju naszego gospodarstwa rolnego nie odpowiada temu gęstemu zaludnieniu. Pod względem wydatności uprawy, Galicya zajmuje jedno z ostatnich miejsc nietylko w szeregu krajów korony habsburskiej, lecz i europejskich wogóle. Wskutek nadzwyczaj gęstego zaludnienia rolniczego przy uprawie stosunkowo dosyć prymitywnej, nigdzie ani w Europie ani w Ameryce nie wypada przeciętnie na każdego rolnika tak mała ilość produktów, jak u nas, nigdzie praca rolnika nie jest tak mało wydatną. Zboże w Galicyi wyprodukowane nie wystarczyłoby do wyżywienia nawet samej tylko ludności rolniczej, jeżeli miałoby odpowiadać wymogom fizyologii i hygieny.

Zaludnienie Galicyi jest prawie tak gęstem jak w Niemczech, a one tylko trzy czwarte swego zapotrzebowania pokrywają własnem zbożem, gdybyśmy więc rolnictwo nasze doprowadzili nawet do tego stopnia intenzywności, na którym stoi niemieckie, nie moglibyśmy liczyć na znaczny eksport zboża.

Nad podniesieniem rolnictwa z całym zapałem pracować musimy, ponieważ ono jest podstawą naszego bytu; nie łudźmy się jednak, abyśmy mogli znowu kiedykolwiek do krajów zboże eksportujących być zaliczeni. Chcąc osiągnąć równowagę w bilansie handlowym, musimy stworzyć przemysł, aby zmniejszyć przywóz towarów obcych.

Badając wykazy statystyczne i przypatrując się krytycznie gospodarstwu rolniczemu w Galicyi, musimy przyjść do przekanania, iż rozwija się ono bardzo powoli. Nie będę tu wchodził w naturę tego smutnego objawu, zaznaczę tylko, że bez współdziałania przemysłu dalej naprzód postępować nie może, mam tu na myśli nietylko przemysł rolniczy lecz i całość produkcyi przemysłowej.

Najskuteczniejszym środkiem przeciw wzrastającemu zadłużeniu własności ziemskiej jest: stworzenie przemysłu; ci którzy kupują dziś majątki ponad swoją możność finansową, czynią to dlatego, ponieważ nie widzą innego sposobu zużytkowania swoich sił i swego kapitału, wówczas znajdą nowe a wdzięczne zadanie na polu przemysłu.

Najskuteczniejszym środkiem przeciw rozdrobnieniu gruntów włościańskich, jest również stworzenie przemysłu; wszelkie inne środki bez równoczesnej a energicznej pracy nad rozwojem przemysłu, czynią na mnie wrażenie połowiczności; jeżeli chcemy, aby przy zagrodzie rodzicielskiej utrzymało się tylko jedno z rodzeństwa, musimy innym dać możność zarobienia na kawałek chleba i uzyskania ekonomicznej podstawy dla utworzenia gniazda rodzinnego.

Bez przemysłu nie może rozwijać się techniczna strona rolnictwa, albowiem gdzie niema przemysłu, nie ma odbytu na rośliny okopowe i handlowe, mięso i inne produkta zwierzące, a więc nie można dostatecznie rozszerzyć uprawy roślin pastewnych.

Jednem słowem: Dziś bez przemysłu niema postępu rolnictwa, niema ani zamożnego włościanina ani szlacheckiego dworku opierającego się na pewnych ekonomicznych podstawach.

Pragniemy rozwoju przemysłu, badamy więc historyę jego rozwoju w rozmaitych krajach i państwach i natrafiamy w niej na niektóre cechy wspólne, dla nas bardzo pouczające: w Anglii i Francyi, których przemysł wydawał się do niedawna niedoścignionym ideałem rozwoju techniczno-ekonomicznego, w Niemczech gdzie po długiej epoce powolnego rozwoju krępowanego regułami cechowemi, nastała już za naszych dni epoka olbrzymiego rozkwitu; w Stanach Zjednoczonych, które od lat kilkunastu z amerykańską energią dążą do obalenia przewagi przemysłu europejskiego, w Rosyi, dążącej do stworzenia organizmu ekonomicznego, któryby w granicach tego olbrzymiego państwa mógł pokrywać zapotrzebowanie wszystkich produktów, w Węgrzech, które pod żadnym warunkiem nie chcą być dłużej krajem wyłącznie rolniczym, wszędzie uderza nas fakt: iż przemysł powstaje i w swoich początkach rozwija się tylko przy pomocy społeczeństwa i władzy, jak poseł Rutowski raz wyraził się: wszędzie powstaje jako planta sztuczna.

Rozpowszechnionem jest u nas mniemanie, jakoby jedynym środkiem, mogącym skutecznie rozwój przemysłu poprzeć, miała być tylko ochrona cłowa. Kraj nasz pozbawionym jest tego środka, nie może bowiem zamknąć się przed konkurencyą bogatych zachodnich krajów monarchii Austro-węgierskiej, a więc wszelkie próby tworzenia przemysłu mogą

tylko kraj narażać na dotkliwe straty i zawody.

Pessymizm ten nie jest uzasadnionym, a chcąc się o tem przekonać, rzućmy okiem na inne środki, których w innych krajach i państwach używano dla poparcia rozwoju przemysłowego.

Raczcie czcigodni Panowie nie obawiać się, że zabiorę wam zbyt wiele czasu, przytoczę tylko kilka przykładów, dosadnie rzecz charakteryzujących.

Rząd angielski pragnąc rozwoju przemysłu tekstylnego, zachęcał emigrantów z Antwerpii, ówczesnego ogniska przemysłu bawełnianego, do osiedlania się w okolicy Manchestru, darował im z lasów państwowych materyał do pobudowania mieszkań i warsztatów, chcąc poprzeć rozwój produkcyi płótna, ustanowił, iż każdy okręt musi mieć przynajmniej jeden garnitur żagli z płótna angielskiego.

We Francyi rząd nie wahał się angażować funduszów państwowych w przedsiębiorstwa przemysłowe, zakładał fabryki, jak n. p. królewską manufakturę mebli i fabrykę porcelany.

Podobnymi środkami i państwa niemieckie wspierały rozwój przemysłu; gdy przemysłowcy augsburscy udali się do rządu bawarskiego z prośbą o pomoc, Ludwik I. zaczął odpowiedź swoją od słów, które w dosłownem tłómaczeniu przytaczam: „Jeżeli przedsiębiorstwo prywatne nie może utrzymać się własnemi siłami, powinno je państwo objąć lub przynajmniej dopomódz mu, udzielając odpowiedniej pożyczki“.

Tyle co do państw zachodnio-europejskich; posiadały już one przemysł wysoko rozwinięty, gdy w krajach wschodnio-europejskich produkcya ta była jeszcze zupełnie prymitywną; rządy tych ostatnich już wcześnie spostrzegły, iż chcąc przemysł stworzyć, a temsamem uchronić się przed upadkiem ekonomicznym, muszą używać środków o wiele energiczniejszych, niż te, które stosowano w Europie zachodniej, tam bowiem powstawał przemysł w czasach, gdy walka konkurencyjna nie była jeszcze zaostrzoną.

Te państwa wschodnio-europejskie, które naprzód postępują, działalności swojej nie krępowały teoryą, jakoby państwo nie powinno obejmować roli przedsiębiorcy.

Badając dzieje przemysłu w tych krajach, porównując stan ekonomiczny i położenie polityczne z naszem, uwzględniając różnice i wspólne cechy, można nabrać jas ego poglądu na to co my czynić powinniśmy, jeżeli chcemy przemysł rozwinąć, jeżeli chcemy nasz kraj do zdrowego życia ekonomicznego pobudzić.

Historya Królestwa Polskiego jest wymownym przykładem, że ochrona cłowa nie jest jedynym środkiem prowadzącym do rozwoju produkcyi przemysłowej. Fundament dzisiejszego przemysłu polskiego powstaje w trzeciem dziesięcioleciu zeszłego wieku. Postanowienia kongresu wiedeńskiego gwarantowały wolny obrót handlowy z innemi częściami Polski, co w praktycznych swych skutkach równało się wolnemu obrotowi handlowemu z Austryą i Prusami.

Taki ustrój cłowy sprzyjał wzrostowi handlu, ale nie produkcyi przemysłowej, narażał ją na zbyt potężną konkurencyę austryacką i pruską a przecież mimo to w tym czasie mnóstwo fabryk powstaje. Przemysł bawełniany w Łodzi poczyna się zakorzeniać, a właśnie temu przemysłowi ówczesna polityka cłowa najmniej sprzyjała; towary bawełniane i cukier wykluczył rząd rosyjski od znacznych ulg cłowych przyznanych produktom polskim.

Przemysł Królestwa Polskiego nie powstał sam z siebie, z inicyatywy prywatnych obywateli, ale raczej jest dziełem troski i zabiegów rządu Królestwa a następnie Banku Polskiego, przez rząd do życia powołanego.

Bank zakładał fabryki, wspierał prywatne przedsiębiorstwa kredytem, a nawet we własną administracyę obejmował.

Gdy w roku 1851 Królestwo przyłączonem zostało do obszaru cłowego rosyjskiego, przemysł polski stał już wysoko.

Pouczającym dla nas przykładem jest rozwój przemysłu węgierskiego. Agitacyę zdążającą do jego wytworzenia, rozwinął w roku 1819 hr. Stefan Szechenyi; szersze rozmiary przybrała w r. 1842 przez założenie krajowego towarzystwa przemysłowego; wówczas istniała jeszcze granica cłowa między Austryą a Węgrami a przecież mimo to przemysł węgierski rozwijał się bardzo trwożliwie. Szybki i stały wzrost datuje się dopiero od drugiego układu z Austryą a więc od ostatnich lat ósmego dziesięciolecia. Dla rządu było kwestyą bytu udowodnić opozycyi, iż myli się, jakoby wspólność cłowa z Austryą skazywała Węgry na wieczną rolę kraju wyłącznie rolniczego, jakoby ta wspólność cłowa musiała być nieprzezwyciężoną przeszkodą do stworzenia przemysłu. Rząd swego dzieła dokonał, jakimi środkami w tó wchodzić nie mogę. Muszę tylko podnieść że mylnem jest zapatrywanie jakoby Węgry rozwijały swój przemysł tylko dzięki polityce kolejowej. Tak nie jest — równie potężnymi

środkami polityki węgierskiej jest zakładanie fabryk państwowych i przestrzeganie, aby wszelkie dostawy dla instytucyj państwowych i komunalnych oddawano jedynie producentom krajowym.

Spotykałem się nieraz z zapatrywaniem, jakoby popieranie przemysłu węgierskiego odbywało się kosztem rolnictwa; zdania takie mogły niejednego odstraszyć od podobnej akcyi w Galicyi. Daty statystyczne dowodzą jednak, że owo twierdzenie jest błędnem. Produkcya zboża wzrosła w krajach korony św. Szczepana w ostatnich 25 latach o 35%; tak szybkim postępem żadne państwo europejskie poszczycić się nie może. Najlepszy to dowód, że ofiary poniesione dla dźwignięcia przemysłu rolnikom węgierskim na korzyść wyszły.

Węgierscy mężowie stanu za niezbędny warunek podniesienia ekonomicznego kraju uważają podniesienie przemysłu fabrycznego. U nas przeciwnie: to niewiele, co na polu przemysłowem zrobiono, czyniono prawie wyłącznie dla rzemiosła i przemysłu domowego a szczególnie tego ostatniego.

Wydatki w rubr. XVI budżetu na rok 1902 wynosiły 504.624 kor. Z tego przeznaczono na cele szkolnictwa przemysłowego 323.024 koron. W rubryce XVI. zdołałem znaleść tylko jeden wydatek, z którego w znaczniejszej mierze i przemysł fabryczny korzystał tj. 100.000 kor. na powiększenie funduszu przemysłowego, pożyczkowego. Nie chciałbym, aby słowa moje były źle zrozumiane, nie zapoznaję znaczenia przemysłu domowego a tembardziej rzemiosła, nie chcę aby je zostawiono ich własnemu losowi, nie troszcząc się o wynik walki konkurencyjnej z produkcyą pozakrajową.

Sądzę, iż o ile tę walkę z nami prowadzi obcy przemysł domowy, możemy i musimy naszym rzemieślnikom dopomódz do zwycięstwa, bądź to przez podnoszenie wykształcenia zawodowego, bądźto przez popieranie spółek; jeżeli jednak tę walkę prowadzi obcy przemysl fabryczny, wówczas wszystkie wymienione środki nic nie pomogą. Do zwalczenia tej konkurencyi znam tylko jeden środek tj. stawianie własnych fabryk, któreby nie ustępowały zagranicznym ani pod względem techniki maszynowej ani ekonomicznej organizacyi pracy.

Przedewszystkiem uwagę zwrócić musimy na te gałęzie przemysłu, w których produkcya maszynowa największą przewagę uzyskała i których towary są przedmiotem największego zapotrzebowania, a zatem dążyć do stworzenia przemysłu tekstylnego.

W budżecie każdego gospodarstwa domowego wydatki na odzież zajmują po pożywieniu pierwsze miejsce. Podług statystyki ruchu towarowego na kolejach galicyjskich opracowanej przez posła Rutowskiego, przywieziono do Galicyi w r. 1890, 1891 i 1892 tkanin 21.678 ton. Moje badania i obliczenia wykazały, iż wartość tego importu wynosi co najmniej rocznie 56 miljonów K. Wywóz drzewa w tych samych latach wynosił przeciętnie rocznie 380.602 ton, wartość obliczyłem na $11^1/_2$ miliona K. a zatem jedna z głównych pozycyj naszego wywozu była 5 razy mniejszą od importu tkanin.

Te cyfry dosadnie wykazują konieczność stworzenia własnego fabrycznego przemysłu tekstylnego.

Nasz domowy przemysł tkacki nie jest w stanie pokryć zapotrzebowawia krajowego ani nawet poważnej części jego. Podług dat ogłoszonych przez galicyjski inspektorat przemysłowy, Galicya zachodnia posiada przeszło 6.000 stołów tkackich, ilość ich we wschodniej nie jest znaną, jednak w każdym razie w całym kraju wynosi przeszło 10.000. Przemysł bawełniany Królestwa Polskiego wykazywał w r. 1886 tylko 10.000 stołów, pokrywał nietylko całe zapotrzebowanie miejscowe ale nadto prawie dwie trzecie swej produkcyi wysyłał do Rosyi i Azyi — ale w Królestwie to stoły mechaniczne a u nas ręczne.

Stół mechaniczny pracuje nietylko szybciej ale i lepiej niż ręczny. Jeden ze znakomitych znawców niemieckiego przemysłu Thun podnosi, że tkanina ręczna nigdy nie jest jednostajną, każda przerwa w robocie a nawet zmiana w usposobieniu robotnika odbije się na materyi. Przędza ręczna bywa w jednem miejscu siedem razy słabszą niż w drugiem.

Jak długo istota fabryki polegała tylko na tem, iż większa ilość robotników pracuje pod jednym dachem, tak długo rzemiosło i przemysł domowy mogą z nią zwycięstko konkurować.

W Rosyi za Mikołaja I. fabrykanci udają się do rządu z prośbą, aby ich wziął w obronę przed konkurencyą kustarów czyli przemysłowców domowych; gdy w latach sześćdziesiątych stół mechaniczny w Rosyi zdobył prawo obywatelstwa, szala zwycięstwa przechyliła się na stronę fabryk. W r. 1866 przemysł bawełniany liczył 66.000 kustarów a w r. 1894 tylko 20.000.

Krajowy przemysł fobryczny nie pozbawia zarobku przemysłowców domowych, przeciwnie daje im lepszy i pewniejszy w obrębie murów fabrycznych, natomiast konkurencya zagraniczna strąca całe zastępy rzemieślików w otchłań nędzy, czyni ich wrogami

porządku społecznego. Dla jednych rzemiosł stwarza nowe pola odbytu, inne wciela do swego organizmu, znachodząc w rzemieślnikach znakomity materyał na wyższy personal robotniczy. My nie posiadamy żadnych prawie dat statystycznych, na podstawie których moglibyśmy opracować dokładny obraz naszej produkcyi przemysłowej położenia ekonomicznego ludności. Krajowe biuro statystyczne w podręcznikach swoich poświęca przemysłowi bardzo mało miejsca, trochę obszerniej traktuje tylko cukrowarnictwo, gorzelnictwo i browarnictwo, oprócz tego podaje wykaz przedsiębiorstw przemysłowych, podlegających obowiązkom ubezpieczania robotników. Z cyfr tych możnaby mieć pewien, pożytek, gdyby służyły do uzupełnienia innych danych, jednak z nich samych nie wiem, czy potrafiłby kto jakieś wnioski wyciągnąć.

W r. 1901 tutejszy inspektorat przemysłowy ogłosił zbiór króciutkich ale treściwych monografij o przemyśle domowym naszego kraju. Tam znachodzimy ciekawe szczegóły, które w zupełności potwierdzają to, co powiedziałem o walce zagranicznych fabryk z naszym przemysłem domowym, dowiadujemy się, że zarobek tygodniowy tkaczy w zachodniej Galicyi wynosi od 1 zł. 50 ct. do 3 zł. 60 ct., tę najwyższą kwotę zarabiają tylko tkacze wyrabiający najdelikatniejsze płótna, inni zarabiają najwyżej 2 zł. 40 ct.

Sądzę, że cyfry te są wymownym dowodem, że jedyną bronią w walce z obcą produkcyą jest nędzny zarobek robotników. Przychodzi na myśl zdanie ekonomisty i statystyka niemieckiego dr. Engla: „jakoby przeciw nędzy przemysłowców domowych był tylko jeden środek, a nim: „stworzenie wielkiego przemysłu fabrycznego“.

Organizm społeczny gwałtownych zmian nie znosi; fabryk, któreby mogły dać zarobek wszystkim dzisiejszym domowym przemysłowcom z dnia na dzień nie stworzymy, są jednak jeszcze i dziś gałęzie przemysłu tkackiego, w których praca ręczna utrzymać się może, mianowicie: tkactwo artystyczne a szczególnie wyrób kosztownych materyj jedwabnych. Wprawdzie i tu stół mechaniczny konkurować zaczyna, jednak przeszkody techniczne tak dalece koszta produkcyi podnoszą, że na tem polu przemysłowiec domowy może jeszcze zwycięsko współzawodniczyć. W Galicyi najwybitniejszym przykładem artystycznego tkactwa są makaty jedwabne, których produkcyę do nas wprowadzili hr. Potoccy z Buczacza, a dziś na szerszych podstawach zorganizował p. Grynszpan w Andrychowie.

Kraj nasz jest biedny, ludzi mogących kupować materye jedwabne, a choćby nawet płócienne adamaszki o bogatych wzorach jest bardzo mało. Zdobycie nowych targów poza granicami kraju przedstawia dużo trudności, których pokonanie nie zawsze leży w naszej mocy. Wobec takiego stanu rzeczy jasnem jest, że tkacki przemysł domowy może tylko nie wiele rodzin wyżywić. Nasi tkacze sami już dziś czują, że dla nich wszystkich miejsca za mało, to też z pośród wszystkich szkół zawodowych, szkoły tkackie wykazują najmniejszy procent uczniów, którzy w obranym zawodzie wytrwali; wynosi on tylko 58·9%, podczas gdy dla szkół stolarskich 92%.

Z tej tak małej ilości uczniów szkół tkackich nie porzucających swego zawodu znowu największy procent, mianowicie 14% emigruje poza granice kraju; pozostaje więc zaledwie 45% uczniów, którzy odpowiedzieli zadaniu szkoły t. j. pozostali tkaczami i pracują w kraju. Dodać należy, że uczniowie emigrujący z Galicyi należą do najzdolniejszych, niektórzy z nich są kierownikami technicznymi zagranicznych fabryk lub poszczególnych oddziałów w takowych. Jakiż z tego wniosek? czy mamy może te szkoły pozamykać? Nie, ale raczej stworzyć dla tych ludzi pole do pracy w granicach naszego kraju, a więc stworzyć przemysł fabryczny.

Przystępując do tego dzieła przedewszystkiem zastanowić się musimy, co produkować chcemy? Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, iż dziś miarą, granicą, drogowskazem produkcyi jest odbyt, na który liczyć można. Zatrzymywać się nad tem nie potrzebuję, a to tembardziej, iż rzecz tę świetnie przed Wysoką Izbą rozwinął poseł Kolischer w przemówieniu podczas zeszłorocznej dyskusyi budżetowej. Z tej reguły ekonomicznej wyprowadzam praktyczny wniosek mówiąc, że największe widoki powodzenia ma u nas przemysł, który wytwarza towary potrzebne najszerszym masom ludu.

Błędnem jest mniemanie, jakoby nasz przemysł powinien ograniczać się do przerabiania własnych płodów surowych. Posiadanie materyału surowego jest rozstrzygającem tylko dla niektórych gałęzi przemysłu, jak n. p. przemysłu rolniczego, przemysł tekstylny natomiast na zupełnie innych podstawach spoczywa.

Historya poucza nas, że brak własnej uprawy bawełny surowej nigdzie nie przeszkadzał rozwojowi przemysłu bawełnianego. Trzy czwarte bawełny znajdującej się w handlu światowym, produkują Stany Zjednoczone, a do niedawna jeszcze tamtejszy przemysł bawełniany był mało rozwiniętym i dziś jeszcze Ameryka wywozi bawełnę, a przywozi materye bawełniane. W roku 1889

ilość wrzecion w Stanach Zjednoczonych wynosiła 15 milionów, a w Anglii, która bawełny własnej niema 45 milionów; w Indyach Wschodnich, które pod względem uprawy bawełny zajmują drugie miejsce, ilość wrzecion przędzących bawełnę w tym samym roku wynosiła tylko dwa i pół miliona. W Stanach Zjednoczonych przemysł bawełniany kwitnie tylko w państwach północnych do około wielkich jezior położonych, a one właśnie bawełny surowej nie produkują.

Rosya jest największą producentką lnu i konopi ze wszystkich państw kuli ziemskiej, mimo to fabryki rosyjskie przerabiające te materyały zatrudniają tylko 46.000 robotników, a fabryki wyrobów bawełnianych 224.000 robotników, chociaż produkcya surowej bawełny w posiadłościach rosyjskich pokrywa tylko czwartą część zapotrzebowania przemysłu rosyjskiego.

Przemysł bawełniany jest dziś w Europie największym przemysłem mimoto, iż Europa bawełny nie uprawia. Ludność galicyjska jest biedna, potrzebuje taniego towaru, powinniśmy więc produkować materye tanie, a zatem bawełniane.

Fabryka krajowa znająca potrzeby i upodobania naszego ludu miałaby wszelkie szanse opanowania targu krajowego.

Odbyt nie zależy od ciągle zmieniającej się mody jest dla każdego przemysłu, a tembardziej dla początkującego nieocenionym skarbem, to też przemysł nasz powinien przedewszystkiem wyrabiać towary używane przez nasz lud.

Nie chcę Wysokiej Izbie dłużej czasu zabierać, chcę zakończyć moje przemówienie słowami, które w ustach moich jednego z najmłodszych posłów może niezwyczajnie brzmieć będą, ponieważ jednak wypływają z głębokiego przekonania, przeto sądzę że pobłażliwie i dobrem sercem przyjęte być mogą. Uprzemysłowienie kraju jest dziś najpilniejszem zadaniem naszej polityki ekonomicznej, leży w interesie wszystkich klas społecznych, wszystkich zawodów i obu narodowości kraj ten zamieszkujących. Nad tem wielkiem dziełem wszyscy wspólnemi siłami pracować musimy, rolnik z przemysłowcem, rzemieślinik z fabrykantem, Polak z Rusinem.

Od udania się tego dzieła zależy, czy mamy dalej wegetować, smętnym wzrokiem spoglądać na coraz to nowsze zdobycze sąsiednich krajów, czy też i my w tym imponującym rozwoju ekonomicznym udział brać mamy?

Niezbędną podstawą rozwoju intelektualnych sił narodu jest dobrobyt, ten bez przemysłu niemożebnym a więc sprawa uprzemysłowienia kraju jest dla nas tak doniosłą, że wobec niej wszelkie niesnaski w interesie obu narodów ucichnąć powinny. Do wniosku mojego przywiązuję wielką wagę, nie dlatego jakoby miał być jakimś nadzwyczajnym pomysłem, lecz po prostu dlatego, że przedmiot w nim poruszony ma być maleńką cegiełką w owem wielkiem dziele uprzemysłowienia kraju; jeżeli nad tem dziełem chcemy systematycznie i seryo pracować musimy dokładnie wiedzieć co kraj produkuje, co przywozi, co wywozi i jakie są inne warunki rozwoju naszego przemysłu.

Dlatego domagam się stworzenia osobnego biura statystycznego dla przemysłu i handlu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do sejmowej komisyi przemysłowej. **(Liczne brawa i oklaski. Wielu posłów gratuluje mowcy).**

Marszałek. P. Paygert wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi przemysłowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego w sprawie pomnożenia ilości państwowych szkół średnich w kraju. **(All. 266).**

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Żardecki.

P. **Żardecki**. Wysoka Izbo!

We wniosku moim przedłożonym Wysokiemu Sejmowi, upraszam, ażeby Wysoki Sejm raczył we formie wezwania do Rządu domagać się pomnożenia ilości szkół średnich w kraju naszym. Ważności i potrzeby pomnażania tychże szkół uzasadniać nie będę, bo już wielokrotnie Wysoka Izba uchwałami swojemi odniosła się do Rządu w tej kwestyi i kilkakrotnie dawała wyraz swemu przekonaniu, iż pomnożenie ilości szkół średnich w kraju jest konieczne i niezbędne. Natomiast uważam za wskazane, aby Wysokiemu Sejmowi przedstawić do jakiego stopnia kraj nasz w stosunku do innych krajów koronnych w Austryi jest pokrzywdzony odnośnie do liczby państwowych szkół średnich.

W budżecie na rok 1903 wstawiono na utrzymanie gimnazyów państwowych kwotę 14,121.400 K. Z tej kwoty wydatek na gimnazya w Galicyi wynosi 3,420.000 K, a zatem mniej aniżeli 23%, który to procent w żadnym stosunku nie pozostaje do procentu, jaki przedstawia ilość mieszkańców

kraju naszego. Różnica uwydatni się jeszcze więcej, skoro porównamy stosunki panujące pod tym względem w kraju naszym ze stosunkami, jakie panują w innym kraju koronnym a w szczególności w Czechach. W Czechach wynoszą wydatki na gimnazya 4,068.967 K. a zatem w porównaniu z Galicyą więcej o 648.967 K. Gimnazyów w Czechach jest 53, w Galicyi zaś mamy gimnazyów tylko 33, tudzież jedno teraz utworzone w Tarnowie, razem więc 34, a zatem mają Czechy o 19 więcej, mimo że Galicya jest krajem o wiele większym co do obszaru i ludności. Ten stosunek wygląda jeszcze bardziej niekorzystnie, o ile się odnosi do szkół realnych. Na szkoły realne Przypada 6,408.374 K.; z tej kwoty wydaje państwo na Galicyę 671.200 K. to znaczy mniej nawet jak 10%, z całej sumy przeznaczonej przez państwo na szkoły realne. W Czechach wydaje Państwo na szkoły realne 2,648.800 K. w porównaniu z Galicyą więcej o 1,964.600 K. Wydatek ten wyższy sięga prawie 2,000.000 K. Szkół realnych w Czechach prawie 35, a to 31 państwowych a 4 subwencyonowane, w Galicyi mamy szkół realnych 8, teraz zaś nowozałożono we Lwowie jedną i w Śniatynie drugą razem więc mamy 10 szkół realnych w Galicyi. Rada szkolna krajowa mając na uwadze nadzwyczajny wzrost frekwencyi w szkołach naszych średnich — zwłaszcza że w ostatnim roku ilość uczniów wzrosła o 2.086 wniosła do Ministerstwa wyznań i oświaty bardzo obszerny operat i w nim domaga się pomnożenia szkół średnich tudzież rozdziału tych szkół, które wykazują przepełnienie. Otóż uważam za wskazane, ażeby właśnie w tej chwili, kiedy w całym kraju odczuwa się potrzeba pomnożenia szkół średnich, liczne w tym kierunku podnoszą się głosy, kiedy i Rada szkolna krajowa uwzględniając rezolucye Sejmowe oraz prośby poszczególnych gmin miejskich zwraca się z takiem żądaniem do Rządu, uważam za wskazane, ażeby i Wysoki Sejm odpowiedniemi rezulucyami usiłowania te słuszne poprzeć raczył.

W drugiej rezolucyi przezemnie proponowanej, upraszam, ażeby przy sposobności pomnażania ilości szkół średnich w kraju, również i w Łańcucie w powiecie, którego reprezentować mam zaszczyt, szkołę średnią założono. W Łańcucie stosunki są takie, że przeszło 400 młodzieży z miasta i okolicy uczęszcza do szkół średnich, przeważnie w Rzeszowie i z tego powodu rodzice zmuszeni są ponosić nadzwyczajne wydatki i ta okoliczność była właśnie powodem, dla którego miasto Łańcut mając zapewnioną finansową pomoc powiatu z okolicznych gmin, wniosło prośbę do Władz szkolnych krajowych, aby szkoła średnia w Łańcucie kreowaną została, oświadczając zarazem gotowość dostarczenia budynku szkolnego, wybudowanego kosztem przeszło 150.000 K. Sądzę, że jest rzeczą pożądaną i ze wszech miar wskazaną, aby te usiłowania czynników miejscowych, w Wysokiej Izbie znalazły poparcie należyte i z tego powodu upraszam o uchwalenie rezolucyi drugiej. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie wniosku mego do komisyi szkolnej.

Marszałek. P. Żardecki wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie urządzenia składów drzewa opałowego z rządowych lasów w powiatach bezleśnych Pokucia i Podola. (**All. 267**).

Do uzasadnienia wniosków udzielam głosu p. Tadeuszowi Cieńskiemu.

P. Tadeusz **Cieński.** Zdaje mi się, że zbytecznem będzie uzasadniać długo, i naprowadzać wiele argumentów za wnioskiem tu odczytanym, gdyż w całym kraju, zwłaszcza w powiatach bezleśnych odczutą jest głęboko potrzeba ułatwienia w nabywaniu drzewa opałowego i budulca — ludności włościańskiej i małomiasteczkowej. Tu pomoc i ułatwienie znaleźć może ludność i powinna znaleźć w zarządach dóbr państwowych. Tymczasem tak się nie dzieje; dla trudności drobnych nie ułatwia się sprzedaży poszczególnym nabywcom, lecz zarząd domenów robi sprzedaże większym handlarzom i przedsiębiorcom, tak, że zanim drzewo to dojdzie do tego, kto go rzeczywiście potrzebuje, przechodzi ono przez ręce trzech lub czterech stron, tak, że ostatecznie cena jego staje się już wprost niemożliwą.

Powinniśmy przypomnieć Wysokiemu Rządowi, że dobra lasowe, pochodzące przeważnie z królewszczyzny, powinny w pierwszym rzędzie służyć na zaspokojenie potrzeb biedniejszej ludności w kraju, i że dopiero nadwyżka po zaspokojeniu tych potrzeb, powinna pójść w handel zagraniczny. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Zarząd wyszukuje trudności, tak, że nawet taki skład rządowego drzewa w Horodence małą korzyść ludności miejscowej przynosi. Ceny w horodeńskim składzie są wyższe, aniżeli u handlarzy prywatnych. I tak: wagon drzewa bukowego I. klasy kosztuje w składzie rządowym 143 koron, podczas gdy u handlarza żyda kosztuje on 134 koron., a zatem o 9 kor. mniej. Rząd sprzedaje tylko wagonami lub w sągach, gdy tymczasem handlarze, którzy mają drzewo to z trzeciej ręki, mogą

sprzedawać nawet pojedynczymi centnarami, za cenę niższą. Rząd pomimo opustu 33 procent na transporcie, nie opuścił tej zniżki w cenie, tylko ten zysk dla siebie zatrzymuje. Gdy syndykat rolniczy w Czortkowie wniósł prośbę o kupno drzewa materyałowego i opałowego — nie odpowiedziano na takie żądanie, a kontrakt zawarto z wielkim handlarzem.

I tak drobnemi trudnościami odstręcza się nabywców mniejszych, a dla wygody robi się interesa z handlarzami — i to po większej części obcokrajowymi. — Stąd całe obszary, około pół miliona lasów rządowych, są terenem dla eksploatacyi i zysków dla obcych. W tych naszych górach słychać tylko żargon żydowski lub język niemiecki. Dla czego zarząd domen w urzędowaniu posługuje się językiem niemieckim? — dla czego zarząd dóbr krajowych jest we wszyskiem krępowany opinią i decyzyą szefów ministeryalnych w najdrobniejszych szczegółach?

Dla czego c. k. Namiestnik ma tak mały wpływ i ingerencyę na ten dział administracyi, tak ważnej? — to jest dla mnie zagadką.

Otóż sądzę, że Wysoka Izba w rezolucyi do Rządu da wyraz zapatrywaniom tu wypowiedzianym.

Nie będzie od rzeczy poruszyć tu żądanie, ażeby fundusze z wykupu propinacyi ulokowane były w majątku krajowym przez zakupno obszarów leśnych. Słyszymy, że są znaczne dobra na sprzedaż koło Zakopanego, a traktuje o kupno ks. Hohenlohe. Gospodarka obecna, zdaje mi się, prowadzoną jest z tendencyą niebezpieczną uzyskiwania jak największych dochodów — i wiem, że gdy pewnego roku przedłożono ministerstwu preliminarz, zastosowany do gospodarstwa lasowego z uzyskaniem 800.000 złr. dochodu — nakazano uzyskać 1,100.000 złr.! Wiemy, że z lasu da się wycisnąć chwilowo dochód, ale w późniejszych latach odbić się to musi bardzo ujemnie.

Nie chcę przewlekać mojego przemówienia, ale nie mogę nie podnieść, że i ze względu gospodarki lasowej obecny system eksploatacyi, dogodny dla tych handlarzy wielkich, którzy swoje tartaki pobudowali, a którym w takim razie chodzi o to, ażeby otrzymywać z najbliższych przestrzeni drzewo, nie jest zgodny z gospodarką lasową, i nie jest korzystnym dla przyszłości tych dóbr przez nierównomierną eksploatacyę dalszych obszarów leśnych. Wogóle, jest wielki duch biurokratyzmu w zarządach lasowych; zarządcy i leśnicy są tylko zajęci wykazami, są biurowymi urzędnikami, natomiast zręby i kultury mało ich opieki i nadzoru doznają.

Otóż, gdy się słyszy ciągłe narzekania że zapasy drzewa zmniejszają się przez zbyteczne wyrębywanie prywatnych własności — gdy bardzo smutne przedstawiają się lasy gminne i erekcyonalne, bo tu nadzór prawie żaden, proszę Wysoką Izbę, ażeby zajęła się gorliwie wnioskiem moim i posła hr. Jerzego Baworowskiego i zechciała znaleść odpowiednią formę dla rezolucyi do Wysokiego Rządu, ażeby mieszkańcy bezleśnych okolic kraju odpowiednie ułatwienia uzyskali w drobiazgowej sprzedaży drzewa. W tym celu żądać trzeba składów na wielu stacyach kolei podolskich. Administracyę i sprzedaż prowadzić mogą Wydziały powiatowe, naczelnicy stacyi kolejowych, syndykaty, kółka rolnicze i t. d.

Trzeba tylko dobrej woli a wiele pomocy i ulgi przynieść można tej biedniejszej ludności, która zaspokojenia swych potrzeb w drzewie budulcowem i opałowem tak bardzo potrzebuje.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Upraszam również o odesłanie do tej samej komisyi wniosku p. Jerzego Baworowskiego (**All. 268**), w tym samym przedmiocie; p. Baworowski zrzekł się bowiem motywowania swego wniosku, który z kolei porządku dziennego następuje i uprasza o łączne traktowanie go z wnioskiem moim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje propozycyę, ażeby wniosek p. Tadeusza Cieńskiego dopiero co motywowany, oraz wniosek p. Baworowskiego, również w przedmiocie cen drzewa budulcowego i opałowego — odesłać do Komisyi gospodarstwa krajowego — zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei miałoby nastąpić pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie kar na wychodźców tak za odwlekanie stawiennictwa do popisu wojskowego, jak za zaniedbanie ćwiczeń i kontroli wojskowej.

Na życzenie wnioskodawcy usuwam ten wniosek z dzisiejszego porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Stojałowskiego w sprawie uzupełnienia §. 31. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1886. Głos ma p. Stojałowski.

(**Głosy**: Nie ma go w sali!)

Ponieważ p. Stojałowski jest nieobecny, zarządzam odczytanie wniosków naglących, które złożono do laski.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że w myśl §. 8. ustawy z dnia 11. kwietnia 1889 Nr. 41. Dz. p. p. każdy obowiązany do służby wojskowej obowiązany jest służyć w linii 3 lata,

zważywszy, że asenterowani przy zwykłym poborze rekruci według tegoż samego przepisu ustawy rozpoczynać mają służbę z dniem 1. października,

zważywszy, że wobec tego asenterowani przy zwykłym poborze w r. 1900 żołnierze, powinni być z dniem 1. października 1903 na urlop stały puszczeni,

zważywszy, że wobec tego, co powyżej powiedziano, okazuje się rozporządzenie c. k. Ministerstwa wojny, mocą którego żołnierze w r. 1903 asenterowani mają być i po dniu 1. października 1903 w szeregach zatrzymamani, jako niezgodne z przepisami ustawy wojskowej,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby w jak najkrótszym czasie postarał się o cofnięcie rozporządzenia c. i k. Ministerstwa wojny, mocą którego żołnierze przy zwykłym poborze w 1900 r. asenterowani, mają być i po dniu 1. października 1903 w szeregach zatrzymani.

We Lwowie d. 14. września 1903.

Wnioskodawca
Buynowski w. r.

Tomaszewski, Kramarczyk, Maryewski, Huza, Wilczkiewicz, Dr. Maiss, Żardecki, Szwed, Jabłoński, Szponder, Bednarski, Rotter, Michalski, Romanowicz, Rayski, Vayhinger, Wiśniewski, Potoczek, Michałowski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Nagłość tego wniosku uzasadniam tem, że skutki prawne tego wniosku mają mieć wpływ już od dnia 1. października b. r. Ponieważ dziś mamy 14. września, więc sprawa jest rzeczywiście nagła i dalej tego motywować nie potrzebuję.

Marszałek. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłością tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę Panów głosować. Kto jest za nagłością tego wniosku, zechce powstać. (Większość). Nagłość została uchwalona. Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Buynowski

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie! Nie ulega wątpliwości, że podatek krwi jest ciężkim, i dla tego zdaje mi się, że obowiązkiem jest administracyi wojskowej spełnienie tego obowiązku uczynić jak najznośniejszem.

§. 8. ustawy wojskowej z 11. kwietnia 1889 powiada wyraźnie, że obowiązek służenia wojskowo trwa trzy lata. Dalej powiada ten przepis między innemi, że służba wojskowa zaczyna się 1. października tego roku, w którym dotyczący rekrut został asenterowany. Powinna się tedy służba wojskowa takiego żołnierza kończyć z d. 1. października.

Wprawdzie z końcowego ustępu tego paragrafu wynika dalej, że obowiązek służby wojskowej i przeniesienie do rezerwy względnie do landwery następuje z dniem 31. grudnia tego roku, w którym służba się kończy, sądzę jednak, że wobec dotychczasowego postępowania i zwyczaju, że służba wojskowa trwająca trzy lata trwa od 1. października do 1. października, tłumaczyć należy to postanowienie w ten sposób, że tylko ze względów technicznych przeniesienie ze stanu czynnego do rezerwy względnie do landwery odbywa się z dniem 31. grudnia.

Zresztą, że tak musiał ustawodawca myśleć, najlepszem tego dowodem to, że administracya wojskowa od czasu obowiązywania ustawy a więc od lat 34 w ten sposób ustawę pojmowała i dotąd zawsze z dniem 1. października urlopowała zgodnie z ustawą tych, którzy wysłużyli 3 lata, a których dopiero z dniem 31. grudnia przenoszono do rezerwy względnie landwery.

Idę jednak dalej. Gdyby nawet rzeczywiście ustawa była tego rodzaju, że czas obowiązku służby wojskowej trwa do dnia 31. grudnia i zależy od dobrej woli administracyi wojskowej, czy zechce wysłużonych żołnierzy urlopować czy nie, to wobec tego, że przez 34 lat w ten sposób postępowano, ludność przyzwyczaiła się do tego sposobu postępowania i nie umie już zrozumieć, dlaczego w tym roku administracya wojskowa inaczej miałaby postąpić.

Można zarzucić przeciw temu to, że dotychczas mogła administracya wojskowa tak postępować, ponieważ miała zawsze kontyngent rekrutów na czas uchwalony i służba wojskowa mogła się rozpocząć regularnie dnia 1. października.

Nieszczęśliwe stosunki jakie zapanowały w państwie sprawiły, że ustawa o kontyngencie rekrutów została uchwalona dotychczas tylko przez parlament austryacki, na Węgrzech zaś nie została dotychczas uchwalona.

Wskutek zaś przyjęcia wniosku p. Chiarego powołanie nowo asenterowanych rekrutów z dniem 1. października stało się niemożliwe także i w krajach reprezentowanych w austryackiej Radzie państwa, klauzula bowiem Chiarego powiada, że ustawa nasza tylko wtedy może wejść w życie, jeżeli taka sama ustawa uchwaloną zostanie także w krajach korony św. Szczepana.

Nie jest rzeczą Sejmu wskazywać Rządowi drogę, jak ma z tego położenia wybrnąć i jak sobie wobec wniosku Chiarego postąpić. Dość wskazać na to, że wystarczy, aby Rząd postarał się w drodze konstytucyjnej o uchylenie klauzuli p. Chiarego. Myliłby się jednak ten, ktoby myślał, że ustawa o kontyngencie rekrutów niemoże wejść w życie w Cislitawii tak długo, dopóki sprawa kontyngentu rekrutów nie zostanie załatwioną i w krajach korony św. Szczepana.

§. 11. lit. b. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa powiada bowiem wyraźnie, że wszystkie sprawy odnoszące się do rodzaju i sposobu tudzież do porządku i czasu trwania służby wojskowej należą do Rady państwa. Jest to zatem atrybucyą Rady państwa wyraźnie w ustawie jej zastrzeżoną, że każda z połów monarchii może uchwalić czas a nawet chwilę rozpoczęcia służby wojskowej i nie można zmusić parlamentu jednej połowy państwa, aby uchwaliła to samo co uchwalił parlament drugiej połowy, gdyż to wyraźnie sprzeciwiałoby się atrybucyom tegoż ciała parlamentarnego.

Zasłaniają się sfery wojskowe tem, że nie można naruszać jednolitości armii przez to, że część armii powołałaby swoich rekrutów do czynnej służby dnia 1. października, druga zaś część dnia 1. stycznia, lub 1. lutego itp.

Na to jednak odpowiem, że sama administracya wojskowa dała dowód, że jej o to wcale tak bardzo nie chodzi, aby ta jednolitość służby wojskowej w obu połowach monarchii panowała, wydała bowiem rozporządzenie do wszystkich rządów krajowych a wszystkie rządy krajowe zakomunikowały je starostwom, aby podały do wiadomości ludności, że wolno jest każdemu, kto w tym roku został asenterowanym, zgłosić się z książeczką wojskową dnia 1. października u dotyczącej komendy wojskowej i rozpocząć służbę wojskową, tudzież, że taka ilość, jaka się zgłosi do służby zostanie urlopowaną z tych, którzy odbyli już trzyletnią służbę wojskową.

Jeszcze dobitniejszym atoli dowodem, że na tej jednolitości tak bardzo nie zależy, będzie to, że Ministerstwo obrony krajowej nie wydało jeszcze takiego rozporządzenia i dlatego ci, którzy zaasenterowani zostali do obrony krajowej, będą musieli wstąpić do czynnej służby dnia 1. października.

Tak samo będzie także i w węgierskiej obronie krajowej. Z tego wynika też najoczywiściej, że ta jednolitość zupełnie została już pogwałconą.

Z tego powodu polecam wniosek mój do przyjęcia a pod względem formalnym wnoszę, aby przydzielony został do komisyi prawniczej z poleceniem złożenia w przeciągu 3 dni drukowanego sprawozdania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. Jan **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Jan **Stadnicki.** Pod względem formalnym pozwolę sobie uczynić inny wniosek w tej sprawie. Zdaje mi się, że sprawa, którą w swoim wniosku naglącym poruszył p. Bujnowski, powinna być przydzieloną do Komisyi administracyjnej, któ a wogóle zajmuje się takiemi sprawami i dlatego czynię wniosek, aby tę sprawę odesłać do Komisyi administracyjnej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Ponieważ dotychczasowa historya Sejmu naszego nietylko z tej, ale i poprzednich kandencyj dowodzi, że wszelkie wnioski, które się dostają do Komisyi administracyjnej bywają tam pogrzebane na wieki wieków amen, i ponieważ nie chcę, aby ta sprawa także została pogrzebaną, przeto sprzeciwiam się wnioskowi p. Stadnickiego i popieram wniosek p. Buynowskiego, aby sprawę odesłać do Komisyi prawniczej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania.

P: Bujnowski wnosi, aby wniosek jego odesłać do Komisyi prawniczej, zaś p. Stadnicki do Komisyi administracyjnej. Kto jest za odesłaniem tej sprawy do Komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Stadnickiego został przyjęty. P. Buynowski postawił jeszcze dodatek, aby komisya prawnicza, obecnie zaś wobec

powyższej uchwały będzie to Komisya administracyjna do trzech dni przygotowywała drukowane sprawozdanie. Kto ten dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszych wniosków naglących.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły

posła Stapińskiego i tow.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby rozporządzenie c. i k. Ministerstwa wojny zatrzymujące żołnierzy, którzy ukończyli trzyletnią służbę, na czas po 1. października 1903, zniósł i spowodował bezwarunkowo zwolnienie z szeregów wojskowych tych wszystkich, którzy z dniem 1. października 1903 ukończyli służbę przepisaną.

We Lwowie dnia 14. września 1903.

Wnioskodawca:

Jan Stapiński w. r.

Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Huryk, Szwed, Potoczek, Kramarczyk, Bojko, Krempa, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Żardecki.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Do argumentów, które poprzedni wnioskodawca przy wniosku podobnym przytoczył, pozwolę sobie na poparcie nagłości mego analogicznego wniosku jeszcze niektóre okoliczności podać Nagłość tego wniosku polega przedewszystkiem w tem, że każdy dzień zwłoki grozi ludności wprost katastrofą. Jużeśmy czytali w pismach o wypadkach śmierci w wojsku z powodu przedłużenia służby: przypomną sobie panowie, że w jednym wypadku wysłużony żołnierz po odczytaniu rozkazu dziennego, usłyszawszy, iż ma jeszcze nadal pozostawać w służbie, umkuął z kasarni i padł pod strzałami patroli; przypomnę też doniesienie z ostatnich dni, że w jednym z pułków węgierskich 18 dezerterów umknęło z wojska.

Kto czytał przynajmniej polskie pisma, nie mówiąc już o niemieckich, ten wie, że i u nas w kraju zanosi się w tej sprawie na katastrofę. Żołnierzom nie może się poprostu pomieścić w głowie, ażeby dla jakichś tam przyczyn po odbyciu 3 lat służby mieli być zatrzymani przy wojsku. Tu żadne argumenta, żadne przyrzeczenia, że dostaną po 2 czy 3 korony dziennie, nie pomogą. Kiedy taki żołnierz obliczył sobie dnie i godziny, przez które ma zostawać jeszcze w służbie, kiedy sobie wykombinował, że będzie wolny, to on temu poddać się nie chce i nikt go nie przekona. Wysoki Sejm podejmując tę uchwałę, w bardzo ważnej sprawie przyjdzie ludności z pomocą.

Sprawa jest naglą z tego względu też, że termin 1. października jest już blizki. Następnie jest sprawa naglą z tego powodu, że na uchwałę Wysokiego Sejmu czeka niejeden z żołnierzy, który postarał się już o posadę, czy oficyalisty prywatnego, czy woźnego i opierając się na zarządzeniu rozkazu dziennego, zamierza wnieść rezygnacyę, jeżeli zaś Sejm król. Galicyi i Lodomeryi powźmie uchwałę, wzywającą Rząd do bezwarunkowego zwolnienia żołnierzy, to przecież ma nadzieję, że Rząd będzie się z tem liczył.

Z tych względów sprawa ta jest bardzo ważną i nagłość wniosku wobec tego zasługuje na poparcie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę nagłość wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Celemu zasadnienia rzeczowego wniosku głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek z takiem samem zastrzeżeniem, jak przy poprzednim wniosku opiewał dodatek p. Buynowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie następnego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nabłe.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby widkłykało jak najskorsze rozporiadżenie c. k. Ministerstwa wijny z 19. serpnia 1903 po mysły kotroho żowniry, kotri z dnem

1. żowtnia 1903 kinczat tretyj rik służby wijskowoi, majut do 1. sicznia 1904 ostaty w czynnij wijskowij służbi.

Wneskodatel:
Ołesnickyj.

Barwińskyj, Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Szajer, Ochrymowycz, Huryk, Krempa, Glidziuk, Staruch, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Mazykewycz, Żardecki, Stapiński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato! Pid wzhladom nahłosty muszu pokłykaty sia na argumenta moich poperednykiw, kotri z takiem samem wneseniem tu wystupyły i szczoby ne dopuskaty takoji nekonsekwencji, szczoby ne uchwałyty w sij sprawi, szczo wże w 2 zistało uchwałene, proszu o dopuszczenie nahłosty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Celem rzeczowego uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoko Pałato! Suprotiw faktu, szczo z 2 storon sej Wysokoji Pałaty sprawa ta zistała postawłena i dosadnymy argumentami poperta, mohłoby sia wydawaty, szczo złyszne jest motywowanie seho wnesenia z mojej storony.

Jesły odnak pomimo toho na popertie seho wnesenia nawedżu kilka motywiw, to dlatoho, szczoby daty wyraz aktualnosty sij kwestyi, kotra obiawlaje sia wże w tim, szczo bez porozuminia sia meży soboju z 3 storon sij Pałaty wnesenia takie do laski marszałkowskoji widdano. — Zariadżenie ministerstwa wijny, piśla kotroho żołnir po ukińczeniu 3 lit służby ne maje buty urlopowanyj w tim czasi, jak to prawo zwyczajewe wid r. 1868 w Austryi ustanawlaje, dotykaje tiażko i dotkływo i nasz kraj, jak i inszy kraji Monarchii.

Na prystoli toho molocha, militaryzmu, kłade kraj nasz duże bohato, krim 3 lit obowiazujuczyji służby widrywajut sia rikriczno tysiaczy horożan wid swoho zaniatjia i to w czasi najhorjaczijszym.

Sam obowiazok 3 litnoji służby stonowyt wełyku łuku w żytju horożian; a do toho treba wziaty pid rozwahu to, szczo howoryw p. Stapiński, szczo kożdyj z tych ludej zapewnyw sobi jakieś zaniatie, kotre teper utratyt, szczo wyjde z wojska w zymi, w czasi najhirszym i newidpowidnym do uzyskania jakohoś zaniatia i poterpyt czerez tu wełyku szkodu.

A pytaju sia, za szczo taka kara ditknuty maje sich ludej, kotri własne ukińczyły najtiaższyj swij obowiazok horożański?

Musyt buty precij sposib, pomimo zastereżenia dodanoho pry zakoni o pobori rekruta, na siu kolizyju i zapobihnenie krywdi. A jesły toj sposib stosujot zwyczajno na nekoryść, to teper możnaby raz zrobyty z toho użytok na koryść szerokich Kruhiw ludnosty. Wysoki Sojm maje staty na straży ciłoho kraju i dlatoho dumaju, szczo powynen prymyrom sojmu salcburskoho i peredarulańskoho zabraty hołos w sij sprawi i zaprotestowaty protiw zariadżeniu, kotre nespraweływo potiahaje zertwu tysiacziw horożan.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia z takim samym zastereżeniem jak u poperednykiw do komisyi administracyjnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahłe.

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby bezprowołoczno dorohoju telegraficznoju wizwaw wydiły powitiw: bohorodczańskoho, brodskoho, bereżańskoho, rawskoho, starosambirskoho, kałuskoho, trebowelskoho, zaliszczyckoho i zołocziwskoho do jak najskorszoho predłożenia dokładnoho, cyfrowoho wykazu szkid elementarnych spowodowanych hradobytiem w tychże powitach.

Olesnickyj
wneskodatel.

Barwińskyj, Dr. Mohylnyckyj, Huryk, Bohaczewskij, Szajer, Żardecki, Krempa, Stapiński, Glidziuk, Korol, Mazykewycz, Barabasz, Staruch, Ostapczuk.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato! Argument za nahłosteju łeżyt wże w samym wneseniu. Rozchodyt sia tutka o akciju, kotroji pidniatie uchwałene zistało czerez Wysokij Sojm w cili zapobiżenia dalszym naślidkom szkid elementarnych.

Sprawa ta widosłana zistała do komisyi budżetowoji. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho wykazuje ražucze luki; 9 powitiw naszoho kraju, w kotrych jak konstatuje sia w sprawozdaniu, katastrofa elementarna nastupyła, ne pospiszyły z peredstawleniem cyfrowym seji katastrofy. Pid tym wzhladom pryrodno i sprawozdanie komisyi budżetowoji bude nedokładne, a i substratu do narad sojmowych ne bude. Dlatoho jest moje wnesenie pid wzhladom formalnym usasadnene i proszu o uchwałenie nahłosty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Dla rzeczowego uzasadnienia głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Teperiszna sesya sojmowa skłykana zistała pid okrykom pomoczy z powodu elementarnoji katastrofy. Nawit koły szcze ne buło pewne, czy Pałata sia w zahali bude skłykana, tody zapewniano nas, szczo prynamensze bude sojm skłykany na se, szczoby dla ditknutych katastrofoju elementarnoju, zapomohy uchwałyty.

Suprotyw faktu, szczo neszczastie elementarne w kraju naszim siahaje w sim roci takich rozmiriw, w jakich może nykoły do sej pory ne buwało, należało sia spodiwaty, szczo wsi czynnyki do seho pokłykani, budut należyto i sowistno spiwdiłaty, szczoby zrobyły wsio, szczo do nych należyt, a imenno szczoby pryhotowaty materjał, na pidstawi kotroho małyby pidmohy, sorozmirno do fondiw czerez kraj wyznaczyty sia majuczych buły oznaczeni. Otże do toho buły pokłykani w perwszim rjadi tyji czynnyki, kotoryi buły najbłyższe ditknenych katastrofami elementarnymy, a imenno Wydiły powitowi, kotoryi, w syli swojej zadaczy, włożenoj na nich zakonom o reprezentacjach powitowych, buły obowiazanyi w perszim riadi buty na mistci, rozslidyty faktycznyj stan neszczastia, obczysłyty rozmiry szkid i cyfrowo jeji Wydiłowy krajewomu predstawyty. I faktyczno zrobyły tak Wydiły powitowyi, ałe kotori? Oto Wydiły powitowyi z Hałyczyny zachidnich i dijstno sprawozdanie Wydiłu krajewoho dokazuje, szczo sut relacyi z powitiw zachidnych i tam Wydiły powitowy i swoju zadaczu spownyły. Tymczasom ne wsi Wydiły powitowyi we wschidnoj Hałyczyni, a prynajmij tilko mała ich czast spownyła swoju zadaczu. Ja ne generalizuju mojeho zamitu i ne każu, szczoby wsi Wydiły powitowyi we wschidnoj Hałyczyni buły nedbałyi — ałe tut w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho jest dokaz neosporymyj, szczo znaszło sia spore czysło Wydiłiw powitowych, imenno 9. kotryi pid tym wzhladom zadaczy swojej ne spownyły. Sut to Wydiły powitowi: bohorodczańskij, bridzkij, bereżańskij, kałuskij, rawskij, staromijskij, trebowelskij, zaliszczyckij i złocziwskij. O rohatyńskim ne shadaju, bo o nim je wnesenie okreme.

Wydił krajewyj rozisław zawoznania, szczo Wydiły powitowij majut dokładno obf czysłyty szkody, kotoryi z powodu katastroelementarnych nastupyły — a toti Wydiły powitowyi ohranyczyły sia na podaniu, „szczo u nas w tilko a tilko hromad hrad abo woda zrobyły szkodu — a o tim skilko taja szkoda wynese, chotiaj by tilko aproksymatywno, nema mowy. Majemo n. p. takii relacji: Zaleszczyki 41 hromad, Złoczyw 25 hromad, a nema cyfry toj szkody kotora toj katostrofi elementarnej widpowidaje. Jesły w jakim powiti 41, abo bodaj tilko 25 hromad buło ditknenych katastrofoju, to buło wskazane podaty do Wydiłu krajewoho wysokist tich szkid, bo to ne buły szkody prypadkowyi, ale zahalnyi, kotoryi ditknuły ciłyi powit. Tyi powity kotoryi wyczysłyłjem, a z kotorych ne majemo danych, predstawliajut 800.000 ludnosty, pereważno rilnyczoj, a majże wykluczno rilnyczoj, bo tyi powity ne majut ani mist ani bilszych mistoczok.

Otże jest wełyka luka w sprawozdaniu Wydiłu krajęwoho i w ciłoj akcyi pomoczy dosy perewedenoj. Tuju luku zapownyty jest obowiazkom Wys. Pałaty, i dlatoho stawlaju wnesenie, ażeby Wydił krajewyj zawizwaw w dorozi telegraficznoj Wydiły powitowy, szczoby predłożyły sprawozdania dopowniajuczy. Se je naszym obowiazkom i so wzhladiw spraweływosty i aktualnoj pomoczy sowsim oprowdane, zważywszy, szczo tysiaczy naroda puchne z hołodu, i ne maje zbiża na zasiw.

Proszu o pryniatie moho wnesenia (**Brawa i oklaski**) — a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho so komisyi budżetowoj, w kotoroj jest sprawozdanie Wydiłu krajewoho w sprawi pomoczy z powodu katastrof elementarnych.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Niemam zamiaru oponować wnioskowi nagłemu, tu postawionemu, pozwolę sobie tylko

zwrócić uwagę, że powiaty wymienione przez Szan. wnioskodawcę a także na stronie 3 sprawozdania Wydziału krajowego nie są to takie powiaty, dla których wysokość szkód nie została obliczoną, ale takie, które cyfry szkód niżej 100.000 podały. Więc z tych powiatów mamy sprawozdania, po części nawet cyfrowe, tylko że nie wszystkie tę cyfrę szkód całkiem dokładnie oznaczają.

Niesłusznym jest także zarzut przez Szan. wnioskodawcę mimochodem zrobiony, że gdy powiaty zachodnie spełniły swój obowiązek, to wschodnie tego obowiązku nie spełniły. Już sam Szan. wnioskodawca ten zarzut ograniczył, podnosząc, że nie chce go generalizować — i dobrze zrobił, bo tak się rzeczy przecież nie mają. Pozwolę sobie podnieść, że z tych 13 powiatów, w których szkody z gradobicia zostały dokładnie cyfrowo wykazane, w pierwszym ustępie odnośnej części Sprawozdania Wydziału krajowego, jest właśnie 8 powiatów wschodnich, i mogę na podstawie badań tych sprawozdań powiedzieć, że są to sprawozdania szczegółowe i na podstawie objazdów w powiatach składane. Nie myślę wszystkich powiatów stawiać ryczałtowo w jednej linii, w jednych są daty więcej, w innych mniej szczegółowe — ale zarzut ogólnikowy byłby pod tym względem niesłuszny.

Dla Wydziału krajowego uzupełnienie tych sprawozdań i obliczeń będzie z pewnością pożądanem, bo w takim razie Wydział krajowy będzie w stanie komisyi przedłożyć jeszcze szczegółowsze materyały. Wszelako Wydział krajowy sam tego uzupełnienia nie mógł zarządzać, bo było mu spieszno zaraz na pierwszem posiedzeniu Wysokiego Sejmu ze swem sprawozdaniem co do akcyi ratunkowej dla powodzian wystąpić.

Marszałek. Celem faktycznego sprostowania prosił o głos p. Cieński. Udzielam mu głosu.

P. Tadeusz **Cieński**, Wysoka Izbo! Niemiło mi jest zajmować Wysoką Izbę faktyktycznemi sprostowani. Ale w tym wypadku Wys. Izba raczy mi wybaczyć, że przemówię tu słów parę. Z pewnej strony Wys. Izby korzysta się zawsze z każdej sposobności, ażeby podnosić jakieś zarzuty, któreby osłabiały powagę władz czy to rządowych czy naszych autonomicznych. Otóż taki zarzut całkiem niesłuszny, podniesiony został przez posła Oleśnickiego. Czasem jednak strzał taki, jest — jakto się w tym wypadku okazuje — doskonałą obroną dla tego, kogo miał zaatakować. Otóż i w tym wypadku myślę, że nie tylko siebie obronię, ale, że moje sprostowanie będzie także i obroną dla innych powiatów.

Co do powiatu Zaleszczyckiego powiedział p. Oleśnicki, że nie przedłożył dotychczas sprawozdania z obliczeniem szkód spowodowanych klęskami elementarnemi. Otóż oświadczam, że to twierdzenie jest niezgodne z rzeczywistością. Niestety powiat zaleszczycki wcześniej, aniżeli inne powiaty już został nawiedzony klęską gradową i oberwaniem chmur, która to klęska wyrządziła wielkie szkody. Otóż powiat zaleszczycki jeszcze na dniu 2. lipca b. r. dol. 609. wniósł sprawozdanie wraz z dokładnem obliczeniem wyrządzonych szkód do Wydziału krajowego i Prezydyum Wysokiego Namiestnictwa, prosząc o zasiłek jak najszybszy. Tu powiem, że już wtenczas Pan Namiestnik przyrzekł, że udzieli pomocy widząc, że klęski te rzeczywiście dotknęły powiat w znacznej mierze. Następnie dopiero później wydarzyły się klęski elementarne w zachodniej Galicyi. I wtenczas ponownie byłem u Namiestnika z prośbą o zapomogę dla powiatu zaleszczyckiego. Pan Namiestnik odpowiedział mi wówczas, że teraz wstrzymać się nieco musimy, bo są znaczniejsze klęski w zachodniej Galicyi. Byłem też w Wydziale krajowym u szefa departamentu, p. Dra Pilata, który wtedy zastępował Marszałka krajowego i wniosłem na piśmie sprawozdanie. Gdy następnie pewna umyślna deputacya posłów znalazła się w Namiestnictwie i Wydziale krajowym i twierdziła, że wschodnie powiaty zaniedbały swego obowiązku, zdziwiło mnie, gdy pisma doniosły, że żaden z powiatów nie przedłożył sprawozdania. Poczuwałem się więc do obowiązku wyjaśnić w dziennikach, że rzecz się ma inaczej. Gdy potem Wydział krajowy wezwał Wydziały Rad powiatowych do przedkładania sprawozdań, to powiat zaleszczycki pismem z dnia 29. sierpnia br. l. 876. przedłożył sprawozdanie, powołując się na szczegółowe swe sprawozdanie z dnia 2. lipca.

Nie chcę już dłużej trudzić Wys. Izby, ale to com dotychczas powiedział, będzie dostatecznem uzasadnieniem twierdzenia mojego, że nawet takie powiaty, które spełniły swój obowiązek, spotykają się tu z podobnymi zarzutami, jak łatwo czynić nieuzasadnione zarzuty tym powiatom, które nie mogą tych zarzutów odeprzeć tak, jak ja to miałem sposobność uczynić. **(Oklaski).**

P. **Oleśnicki.** Proszę o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Suprotiw mojeho wnesenia, dotyczno zariadżeń, jaki perewedeno w sprawi pomoczy dla nawiszczenych kata-

strofami elementarnymi, w kotorim iszło meni łysze o uzyskanie najlipszych informacyi i najtocznijszoho perehladu toji akcji — pidnesły sia zamity z dwoch storon toj Wys. Pałaty.

Pos. dr. Pilat pokłykaw sia na toje, szczo wsi powity, kotoroi je wyczysływ stojat na riwni z powitami zahidnoj Hałyczyny, kotory szkodu podały w sumi niższoj jak 100.000 kor. i dlatoho w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z jeńszymi powitami sut w odnoi rubryci. Odnak zabuw poważanyj posoł Pilat, na odnu ricz, kotora jest pidstawoju mojeho wnesenia, t. j. szczo koły zachidni powity podały cyfru szkid, to toty powity podały łysze cyfru hromad, hde katastrofa mała misce, a dumaju, szczo jest wełyka riżnycia meży cyfroju hromad, a cyfroju, kotora ze zesumowania szkid w wsich hromadach odnoho powitu wychodyt. I dlatoho oprawdanyj jest mij zamit, szczo toti powity zadaczy swojej ne spownyły.

Poważanyj pos. Cieńskij, kotoryj riwno protyw mojeho wnesenia promawlaw, podaw, szczo ja choczu moimy słowamy i wneseniem udaryty na jakiiś instytucji obywatelskiji, — zdaje sia mow na hadci Wydiły powitowy. Ja wid toj tendencji dałekij, protywno ja maju tendencji skripyty powahu i awtorytet tych własnej i doprowadyty do toho, szczoby ony sami czerez nedokładne podawanie sprawozdań i nedbalstwo, swojij powahy ne pidkopuwały. (**Brawa**). To buła tendencja mojeho wnesenia. A szczo do faktycznoj storony zamitu, na se skażu, szczo pidstawoju moho wnesenia bułło tilko sprawozdanie Widiłu krajewoho. Może buty, szczo Wydił pow. Zaliszczyckij w swoim czasi jakiś sprawozdanie złożyw, na żal o tim w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho ne majemo widomosty. Ja ne możu prypuskaty, aby Wydił krajewyj specjalno o tim ne zrobyw zhadki, a na wsiakij sposib, naj ne do mene maje posoł Cieńskij pretensju, ałe do awtoriw seho sprawozdania, kotore peredstawlaje szczo w 41 hromadach buła katastrofa a w rubryci szkid wysota podana na zero (**Brawo**). Zdaje sia meni szczo moje wnesenie pid wzhladom merytorycznym jest zowsim oprawdane. (**Oklaski**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamnięta, przystępujemy do głosowania.

P. Oleśnicki wnosi o odesłanie jego wniosku naglącego do komisyi budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku naglącego.

P. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahłe.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Poruczaje sia Widiłowy krajowomu szczoby bezwłoczno w dorozi telegraficznoj zawizwaw Widił powitowij w Rohatyni do peredłożenia dokładnoho cyfrowoho wykazu szkid elementarnych wyriadżenych hradobytiem w powiti Rohatyńskim.

Dr. Mohylnyckij, wneskodatel.

Barwińskij, Szajer, Oleśnickij, Ochrymowycz, Mazykewycz, Ostapczuk, Bohaczewskij, Barabasz, Korol, Glidziuk, Staruch, Huryk, Stapiński, Krempa.

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Na storoni tretij sprawozdania Wysokoho Wydiła kraj. mistiat sia ti powity, kotri zistały nawidżeni hradobytiem a ne mistyt sia ani tam, ani poniż powit rohatyński. Wydił kraj. zawizwał wydił powitowy rohatyński, aby peredłożył sprawozdanie, a wydił powitowy zrobyw korotkie sprawozdanie, skazawszy szczo $^1/_3$ czast' powitu zistała nawedżena katastrofoju; 33 powitiw, to znaczyt 33 hromad. To ne je prawda.

Pidnesu, szczo sut' taki seła, de hromada do dna zniszczena, a takich je 7. Je 13, de do połowy, a 9 takich de hrad sporo szkody narobyw.

Dlatoho, jak pryjde do rozdiłu zapomoh, wnoszu, szczoby Wydił kraj. w dorozi telegraficznoj wezwaw wydił powitowy w Rohatyni, aby cyfrowo podribno wykazaw stan powitu, aby szcze toj sesyi można powziaty jakie postanowenie.

Tim poperaju nahłist', szczo jesły wydił powitowy ne predstawyt' toho sprawozdania, to może sia tak staty, szczo ciłyj powit zistane pomynutyj.

Proszu o widesłanie wnesenia do komisji budżetowoj.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? Gdy nikt, poddaję nagłość wniosku pod głosowanie. Proszę powstać. (Posłowie wstają). Jest dostatecznie poparty. Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto zgadza się z wnioskiem? (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego wniosku naglącego.

P. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahłe.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty: dla poterpiwszych wid ohniu dnia 11. weresnia s. r. 18 gospodariw selskych hromady Załypie powita Rohatyńskoho udilaje sia bezpowerotnu zapomohu w wysoti 2.000 koron z fundiw krajewych.

Dr. Mohylnyckij
wneskodatel

Barwińskyj, Szajer, Olesnickyj, Ochrymowycz, Mazykewycz, Ostapczuk, Bohaczewskyj, Barabasz, Korol, Glidziuk, Staruch, Huryk, Stapiński, Krempa.

Marszałek. Dla uzasadnienia petycyi, głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** W noczi z 10. na 11. toho misiacia piszło z dymom 18 chat w Załypiu. Dekotri buły asekurowani, odnakże zhynuł pry tim ciłyj dobytok. Akcja ratunkowaja nawit inscenowana buty ne może, bo ciłe seło zniszczene czerez hrad. Wnoszu pryjty pohorilciam z jaku taku pomiczu i proszu zwołyty nahłist' toho wnesenia, a zrikajuczy sia dalszoho wywodu, proszu o odesłanie do komisji budżetowoj.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, kto popiera nagłość? (Dostateczna ilość). Jest poparta.

Pod względem rzeczowym p. Mogilnicki zrzeka się głosu. Kto przyjmuje wniosek p. Mogilnickiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek naglący.

P. **Bohaczewski** (czyta):

Nahlacze wnesenie.

Posła dr. Korola i tow. w sprawi udiłenia bezpowerotnoji zapomohy pohorilciam seła Soposzyn powita żołkiwskoho.

Dnia 4. weresnia 1903 powstaw w seli Soposzyni po południy, koły wsi meszkanci seła buły w poły pry roboti, hroznyj pożar, kotryj w protiahu trech hodyn znyszczyw wsi zabudowania s wsimy prypasamy zbiża i paszi, jak riwnoż duże znacznu czast snariadiw hospodarskych i odeży.

Szkoda w prybłyżeniu obczysłena dosiahaje sumy około 100.000 kor., bo pohoriło 15 hospodariw z ciłym swoim dobytkom.

Nużda meży pohorilciamy wełyka, bo znaczna czast ne buła asekurowana, a zbiże tilko w duże neznacznij czasty, w wydu czoho skora pomicz jest' tym bilsze potribna, szczo zbłyżaje sia zyma a z neju i potreba chaty, pomiszczenia dla chudoby, żywnosty dla rodyny i chudobyny.

Wnosymo protoje na udiłenie pohorilciam seła Soposzyn bezpowerotnoi zapomohy w sumi 3.000 koron.

Pid wzhladom formalnym wnosiat pidpysani prydiłyty to wnesenie komisyi budżetowoji z poruczeniem zdaty sprawu ustno na najbłyzszim uzasadini.

Lwiw dnia 14. weresnia 1903.

Korol
wneskodatel

Szajer, Barabasz, Mazykewycz, Huryk, Ostapczuk, Olesnickyj, Stapiński, Staruch, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Glidziuk, Krempa, Barwińskyj.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości, głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Motywa, kotri podałem w pisanem wneseniu, promawlajut za jeho nahłistiu. Nużda! to je najważnijszy argument, kotoryj mene spowodował, szczobym prijszoł z tem wneseniem. 15 zahorod spałyło sia, ohoń zabrał wsij dobytok, wsi zasoby zboża.

Pohorilci stojat teper pered hłodowoju smertiu, kotra hrozyt im i ich żywomu inwentarewi. Ne majut takoż nicz na sehoriczni zasiwy. Pomicz skora je potribna, tim bilsze, szczo Soposzyna szist' razy buła ohniom nawiszczena i tii sami, kotri teper pohoriły, ne skińczyły szcze nowich budynkiw kłasty.

Dlatoho proszu o uchwałenie nahłosty.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, kto popiera nagłość? (Dostateczna ilość). Jest poparta. Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Zrikaju sia hołosu, łysz proszu o widosłanie wnesenia do komisyi budżetowoj z preporuczeniem zdania sprawozdania bez drukowania na najbłyższem zasidaniu.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek? (Większość). Jest przyjęty.

Wnioski naglące na razie wyczerpane. Na porządku jest jeszcze jeden punkt. Wtedy gdy rozpoczynałem wnioski nagłe, zdawało mi się, że wnioskodawcy nie ma. Ponieważ obecnie jest w sali, chcę ten punkt teraz załatwić. Mianowicie pierwsze czytanie

wniosku posła Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych IV. klasy i ustanowienia niższej taryfy biletowej. (**All. 269**). Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed** Taryfy kolejowe dla pociągów osobowych okazują się dla ludności wiejskiej za wysokie i ludność żali się, że skutkiem podwyższenia opłat musi dalsze podróże pieszo odbywać. W Prusiech i innych państwach przyszedł rząd z ułatwieniem jazdy, bo zaprowadził czwartą klasę. Dlaczego i w państwie austryackiem nie może być takie ułatwienie? Tem bardziej, że dochody koleji nie zostaną uszczuplone, bo choć bilet czwartej klasy będzie tańszy, to zato więcej będzie podróżnych. Na dowód może posłużyć taka okoliczność jak odpusty, podczas których kolej jest tak przepełniona, że ludność pomieścić się nie może. Ludność jest biedna, nie jest wstanie jazdy trzecią klasą opłacać. Raczy przeto Wysoki Sejm wezwać Rząd, aby przy pociągach osobowych na wszystkich kolejach zaprowadził wozy czwartej klasy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, kto przyjmuje ten wniosek? (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków, złożonych do łaski.

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k

posła Jana Goetza i towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. aby powołał do życia w najkrótszym czasie stałą krajową komisyę dla regulacyi rzek celem uchwalenia ogólnego programu regulacyi i ustanowienia następstwa robót przy poszczególnych regulacyach w myśl §. 10. ustawy o regulacyi rzek, stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami;

2. aby na tych przestrzeniach rzek, które w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103, mają być regulowane wyłącznie kosztem państwowego funduszu kanałowego przyspieszył roboty dla zabezpieczenia od zniszczenia tych budowli wodnych które dotychczas przy udziale konkurencyi zostały wykonane;

3. aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożył stały program opieki wałów i organizacyi pomocy na wypadek niebezpieczeństwa powodzi i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi odnośny projekt ustawy o policyi wodnej.

We Lwowie, dnia 14. września 1903.

Wnioskodawca:

Jan Goetz w. r.

Włodek, Moysa, Mars, Kozłowski, Rutowski, Górski, Schnell, Paszkowski, Wład. Jaworski, Garapich, Sękowski, Federowicz, Wikt. Czajkowski, A. Skrzyński, Leo.

W n i o s e k

posła Stapińskiego i tow. w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu nierogacizną.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

a) aby zniósł natychmiast rozporządzenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 18. maja 1903 L. 16.715, nakazujące znaczenie markami usznemi i ewidencyą (kataster) świń;

b) aby czem rychlej, a najpóźniej do 1. stycznia 1904 r. zniósł zarządzony podział Galicyi na strefy pomorowe świń i wszystkie z tym podziałem połączone rozporządzenia, tak aby wewnętrzny, w kraju, obrót handlowy nierogacizną wrócił do pierwotnego stanu;

c) aby w ciągu trzech miesięcy od dnia niniejszej uchwały zwołał c. k. Rząd ankietę, której skład wskaże Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem we Lwowie w sprawie upadku hodowli i handlu nierogacizną w Galicyi i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził co wypadnie, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi zupełnemu tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

We Lwowie, dnia 14. września 1903.

Wnioskodawca:

Jan Stapiński w. r.

Oleśnicki, Korol, Szponder, Krempa, Kramarczyk, Bohaczewski, Mogilnicki, Huryk, Krementowski, Wilczkiewicz, Glidziuk, Bojko, Mazikiewicz, Barabasz, Barwiński, Ostapczuk, Tarnawski.

W n i o s e k.

Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby koszta podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywał z funduszów państwowych — jak to czyni z pokryciem kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do komisyi rozpoznawczej.

Lwów dnia 14. września 1903.

Wnioskodawca:
Wurst w. r.

Witosławski, Oleśnicki, Mogilnicki, Korol, Mars, Barabasz, Staruch, Huryk, Wilczkiewicz, Traczewski, Agopsowicz, Jabłoński, Rayski, Maryewski, Kolischer, Rozwadowski, Wiśniewski, Szponder, Bojko, Krempa, Stapiński, Huza, Tarnawski.

W n i o s e k

Zważywszy, że powódź w roku bieżącym wyrządziła większe szkody jak kiedykolwiek, tak w podatkach rolnych jak w domach mieszkalnych i innych objektach

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przeznacza się z funduszów krajowych 1,000.000 K. w celu udzielenia pożyczek bezprocentowych, spłacalnych w ciągu lat dziesięciu, dotkniętym powodzią rolnikom jak nie mniej właścicielom gruntów i realności w miastach powodzią nawiedzionych.

We Lwowie, dnia 14. września 1903.

Wnioskodawca:
Maryewski w. r.

Małachowski, Michalski, Tomaszewski, Rayski, Wurst, Wiśniewski, Kolischer, Buynowski, Rotter, Szponder, Bednarski, Fruchtmann, Jabłoński, Tarnowski, Huza, Michałowski.

Sekretarz p. **Bohaczewski**, (czyta):

Wnesenie

Pidpysani wnosiat:

Wosokij Sojm zwołyt uchwałyty załuczenyj pid a) projekt zakona zminiajuczoho postanowy §§. 3. i 12. statuta krajewoho i załuczenyj. pid b) projekt ordynacyj wyborczoji sojmowoji.

Oleśnickyj
wneskodatel

Bohaczewskyj, Szajer, Glidziuk, A. Barabasz, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Ochrymowycz, Dr. Mohylnyckyj, Mazykiewycz, Barwińskyj Korol, Stapiński, Krempa.

Zokan

z dnia . . . . . zminiujuczyj postanowy §§. 3. i 12. statuta Krajewoho Korołęstwa Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym kniażestwom Krakiwskym — ohołoszenoho jako pryłoha II. patentu z 26. lutoho 1861. Cz. 20. W. z. d.

Art. I.

Postanowy §§. 3. i 12. statuta krajewoho Korołestwa Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym ohołoszenoho jako pryłoha II. patentu z 26. lutoho 1861. Cz. 20. W. z. d. tratiat w doteperisznim swoim zmisti syłu obowiazujuczu i majut na buducze obowiazuwaty w zmisti ślidujuczim.

§. 3.

Sojm składajeś zi sto wisimdesiat członiw — a imenno:

a) Archiepyskopiw hreko-rymsko i wirmeńsho katołyckoho u Lwowi, r. kat. Kniazia epyskopa w Krakowi. hr. kat. epyskopiw w Peremyszły i Stanisławowi, rym. kat. epyskopiw w Peremyszły i Tarnowi. W słuczaju oporożnenia miść epyskopa abo archiepyskopa jest członom Sojmu administrator diecezyi;

b) rektoriw Uniwersytetu u Lwowi i Krakowi i szkoły politechnicznoi u Lwowi;

w) prezesa Akademji nauk w Krakowi;

h) zi sto sziśtdesiat wisim wybranych posłiw a imenno:

I. Sorok czotyroch posłiw z kuryi bilszoi posiłosty gruntowoji;

II. Dwajciat wiśmoch posłiw z kuryi mist;

III. Troch posłiw z kuryi pałat torhowelnych i promysłowych;

IV. Simdesiaty wiśmoch posłiw z kuryi hromad selskych;

V. Piatnajciaty posłiw z kuryi zahalnoji.

§. 12.

Odnoho człona Wydiłu krajoweho wybyrajut posły wybrani z kuryi bilszoji posiłosty hruntowoji; odnoho posły wybrani z mist i pałat torhowelnych i promysłowych; odnoho posły wybrani z hromad selskych, a odnoho posły wybrani z kuryi zahalnoji — wsich z pomiż członiw Sojmu.

Proczych dwoch członiw Wydiłu krajewoho wybyraje ciłyj Sojm z pomiż sebe. Kożdyj z tych wyboriw nastupaje absolutnoju bilszosteju hołosiw. Koły taka bilszist ne dajeś pry perszim i druhim wybori osiahnuty, to należyt perewesty tisnijszyj wybir miż tymy dwoma kandydatamy, kotri pry druhim hołosowaniu oderżały najbilsze hołosiw. W słuczaju riwnostu hołosiw riszaje żereb.

Art. II.

Zakon sej maje uwijty w żytie z chwyłeju rozpysania najbłyższych zahalnych wyboriw sojmowych.

Sojmowa ordynacyja wyborcza dla korołestw Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym.

Zakon z dnia . . . . . .

Art. I.

Ordynacyja wyborcza sojmowa dla Korołestwa Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym ohołoszena jako pryłoha II. patentu z 26. lutoho 1861. Cz. 20. W. z. d. tratyt w doteperisznim swoim zmisti sułu obowiazujuczu i maje na buducze obowiazuwaty w zmisti ślidujuczim:

I. Okruhy i miścia wyborczi.

§. 1.

Dla wyboru posłiw z kuryi bilszych posiłostej hruntowych stanowlat okruhy wyborczi ślidujuczi hrupy powitiw:

1) Krakiw, Brzesko, Wełyczka, Bochnia, Pidgórze, Chrzanów, Wadowyci, Biła, Mysłenyci, Żyweć z miscem wyboru Krakiw i z czysłom szesty posłiw;

2) Bereżany, Bibrka, Pidhajci, Peremyszlany Rohatyn z miscem wyboru Bereżany i z czysłom trech posłiw;

3) Czortkiw, Zaliszczyki, Borszczіw, Husiatynn z miscem wyboru Czortkiw i czysłom troch posłiw;

4) Peremyszl, Jarosław, Jaworiw, Mostyska z miscem wyboru Peremyszl i z czysłom troch posłiw.

5) Sambor, Drohobycz, Rudky, Staryj Sambir, Turka o miscem wyboru Sambir i z czysłom troch posłiw;

6) Sianok, Dobromil, Bereziw, Lisko, Korosno z miscem wyboru Sianok i z czysłom troch posłiw;

7) Ternopil, Skałat, Terebowla, Zbaraż z miscem wyboru Ternopil i z czysłom troch posłiw;

8) Tarniw, Dombrowa, Mielec, Kolbuszowa, Ropczyci, Pilzno, Jasło z miscem wyboru Tarniw i z czysłom troch posłiw;

9. Zołocziw, Brody, Kaminka z miscem wyboru Zołocziw i z czysłom troch posłiw;

10. Żowkwa, Sokal, Rawa, Tiszaniw z miscem wyboru Żowkwa i z czysłom troch posłiw.

11. Kołomyja, Horodenka, Kosiw, Peczeniżyn, Śniatyn z miscem wyboru Kołomyja i czysłom dwoch posłiw;

12. Riasziw, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Strzyżiw, Tarnobrzeg z miscem wyboru Riasziw i czysłom dwoch posłiw;

13. Nowyj Soncz, Nowyj Torh, Limanowa, Hrybiw, Horłyci z miscem wyboru Nowyj Soncz i czysłom dwoch posłiw;

14. Stanisławiw, Bohorodczany, Buczacz, Towmacz, Nadwirna z miscem wyboru Stanisławiw i czysłom dwoch posłiw;

15. Stryj, Dołyna, Kałusz, Żydacziw z miscem wyboru Stryj i czysłom dwoch posłiw;

16. Lwiw, Horodok z miscem wyboru Lwiw i odnym posłom.

Wsi w odnim okruzi uprawneni do wyboru posła wyborci stanowlat odno tiło wyborcze.

§. 2.

Dla wyboru posliw z mist stanowlat ukruhy wyborczi ślidujuczi mista, wshladno hrupy mist;

1. Biała, 2. Brody, 3. Drohobycz, 4. Jarosław, 5. Kołomyja, 6. Krakiw, 7. Lwiw, 8. Nowyj Soncz, 9. Peremyszl, Riasziw, 11. Sambir, 12. Stanisławiw, 13. Stryj, 14. Tarnopil, 15. Tarniw, 16. Bereżany i Zołocziw, 17. Bochnia i Wadowyczi, 18. Horłyci i Ja-

sło, 19. Sianik i Korosno, 20. Podgórze i Wełyczka.

Kożde z nawedenych mist jest dla sebe miscem wyboru.

W okruzi wyborczim 16. jest hołownym miscem wyboru Zołocziw, w 17. Bochnia, w 18. Jasło, w 19. Sianik, w 20. Podgórze.

§. 3.

Lwiw wybyraje szist, Krakiw czotyroch, a proczi w §-fi 2. wyczesłeni okruhy wyborczi mist po odnomu posłowy. Wsi uprawneni do wyboru posła z odnoho mista stanowlat odno tiło wyborcze.

§. 4.

Pałaty torhowelni i promysłowi u Lwowi, Krakowi i Brodach, wybyraty majut po odnomu posłowy. Człony i zastupnyky kożdoi pałaty tworiat odno tiło wyborcze.

§. 5.

Kożdyj z 78 powitiw politycznych kraju w swoich hranyciach terytoryjalnych stanowyt osibnyj okruh wyborczyj dla wyboru posłiw z selskych hromad.

§. 6.

W okruhach wyborczych hromad silskych jest miscem wyborczym kożda miscewist stanowlacza hromadu, kotra piśla poślidnoho spysu ludnosty czysłyt bilsze jak 250 meszkańciw. Z miscewostej toho samoho powitu czyślaczych 250, abo mensze meszkańciw, położenych pobicz sebe w tim samim okruzi wyborczim, majut utworytyś zbirni miscia wyborczi. Zbirni miscia wyborczi oznaczyty maje namistnyk w porozuminiu z Wydiłom krajewym — dorohoju rozporiadżenia. Odno zbirne misce wyborcze ne może obnymaty hromady, wzhladno miscewosty z ludnosteju razom wysze tysiacza meszkanciw. Hołownym miscem wyborczym kożdoho okruha wyborczoho hromad selskych jest osidok politycznoji własty powitowoji.

§. 7.

Kożdyj z okruhiw wyborczych w §-fi 5. wyczyślenych, maje wybraty odnoho posła. Wyborci zi wsich hromad okruha wyborczoho (z wyimkoju z tych mist, kotri piśla §. 2. wybyrajut sami okremo posła) stanowlat odno tiło wyborcze.

§. 8.

Dla wyboru posłiw z zahalnoji kuryji wyborczoji stanowlat okrohy wyborczi ślidujuczi hrupy powitiw:

1. Lwiw z hołownym miscem wyboru Lwiw;

2. Krakiw, Pidgorze z hołownym miscem wyboru Krakiw.

3. Wadowyczi, Biała Chszaniw Żywec Mysłenyczi, Wełyczka, z hołownym miscem wyboru Wadowyczi;

4. Nowyj Soncz, Łymanowa, Nowyj Torh Hrybiw Hortyci z hołownym miscem wyboru Nowyj Soncz;

5. Tarniw, Brzeszko, Bochnia, Dombrowa, Mielec, Pilzno z hołownym miscem wyboru Tarniw;

6. Riasziw, Ropczyci, Stryżiw, Kolbuszowa Tarnobrzeg, Nisko z hołownym miscem wyboru Riasziw;

7. Sianik, Korosno, Jasło, Bereziw, Dobromil, Lisko, z hołownym miscem wyboru Sianik;

8, Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Tiszaniw, Mostyska, Jaworiw, Horodok, z hołownym miscem wyboru Jarosław;

9. Peremyszl, Sambir, Starij Sambir, Drohobycz, Turka, z hołownym miscem wyboru Peremyszl;

10. Stryj, Żydacziw, Dołyna, Kałusz, Bibrka, Rudky, z hołownym miscem wyboru Stryj;

11. Brody, Kaminka, Żowkwa, Rawa, Sokal, z hołownym miscem wyboru Brody;

12. Ternopil, Zbaraż, Zołocziw, Peremyszlany, Bereżany, z hołownym miscem wyboru Ternopil;

13. Stanisławiw, Rohatyn, Pidhajci, Buczacz, Towmacz, Bohorodczany, z hołownym miscem wyboriw Stanisławiw;

14. Borszczіw, Zaliszczyky, Czortkiw, Husiatyn, Torebowla, Skałat, z hołownym miscem wyboru Borszczіw;

15. Kołomyja, Peczeniżyn, Nadwirna, Kossiw, Śniatyn, Horodenka, z hołownym miscem wyboru Kołomyja.

§. 9.

W okruhach wyborczych zahalnoji kuryji wyborczoji jest miscem wyboru kożda miscewist stanowlacza hromady, kotra piśla poślidnoho spysu ludnosty czysłyt bilsze jak 500 meszkanciw. Z miscewostej czyślaczych 500 abo mensze meszkanciw położenych pobicz sebe w tim samim okruzi wyborczim na terytoryi toho samoho powitu sudowoho ma-

jut buty utworeni zbirni miścia wyborczi. Zbirni miscia wyborczi oznaczyty maje Namistnyk w porozuminiu z Wydiłom krajewym dorohoju rozporiadżenia.

Odno zbirne misce wyborcze ne może obnymaty hromady, wzhladno miscewosty z ludnosteju wyssze 3.000 meszkańciw.

§. 10.

Kożdyj z okruhiw wyborczych w §-fi 8. wyczysłenych maje wybyraty odnoho posła.

Wyborci zi wsich hromad odnoho okruha wyborczoho stanowlat odno tiło wywyborcze.

II. O prawi aktywnoho i pasywnoho wyboru.

§. 11.

Pownolitni awstrijski obywateli posidajuczi taki dobra tabularni, wid kotrych opłaczujut riczno szczo najmensze 200 koron podatkiw derżawnych realnych, wyberajut sami bezposeredno posliw na Sojm kuryji bilszych posiłostej gruntowych. Prawo wybyraty posła prysłuhuje i newłasnowilnym posidaczam dibr tabularnych; hołosujut w iich imeny prawni ich zastupnyky (opikun kurator) abo pownowłastnyky sych. Za żinku wykonuje prawo jeji czołwik, kotryj z neju żyje, za inszi żeńszczyny własnowilni — ich pownomocznyk.

Jesły czołowik i żinka intabulowani za wspiwwłastyteliw dobra tabularnoho, to prawo se prysłuhuje czołwikowy.

§. 12.

Koły tabularni dobra do wyboru posła uprawniajuczi, je w wspilnim posidaniu kilkoch posidaczіw, to łysz toj z pomiż nych maje prawo wybyraty posła, koho wsi wspilnyky do toho upoważniat.

Jesły chtoś posidaje dwa abo try tabularni dobra, wid kotrych riczni podatky realni razom wziati wynosiat 200 koron, to posidanie tych dibr takoż uprawniaje do wybyrania posła z kuriji bilszych posiłostej.

§. 13.

Jesły dobra tabularni, uprawniajuczi do wyboru posła z bilszych posiłostyj sut' w posidaniu jakoiś korporacyi abo towarystwa, to prawo wyboru maje wykonywaty taja osoba, kotra piśla prawnych postanow, abo statutiw towarystwa predstawlaje na zwerch totu korporacyju czy towarystwo.

Hromady posidajuczi taki dobra tabularni majut wykonuwaty prawa wyboru czerez swoju zwerchnist.

§. 14.

Posliw z mist, wyczysłenych w §. 2. i z hromad selskych zhadanych w §. 5. seho zakona majut wybyraty bezposeredno wsi ti człony mużeskoho poła, kotri:

1) w mistach w §. 2. wyczysłenych uprawneni sut do wyboru reprezentacyji hromadskoji, abo wid piw roku płatiat szczo najmensze desiat' koron bezposerednych podatkiw derżawnych, a ne zachodiat szczo do nych wproczim pryczyny wykluczujuczi wid aktywnoho wyboru reprezentacyji hromadskoji.

2) w hromadach selskych w §. 5. zhodanych stanowlat perszi dwi tretyny wsich członiw hromady do wyboru rady hromadskoji uprawnenych a piśla wysoty opłaczuwanych riczno bezposerednych podatkiw derżawnych ugrupowanych, dalsze wsi ti człony hromady, kotri wid piw roku płatiat szczo najmensze desiat' koron bezposerednych podatkiw derżawnych, a szczo do kotrych pryczyny wykluczujuczi wid aktywnoho wyboru reprezentacyji hromadskoji ne zachodiat. a w kinci wsi ti człony hromady, kotrym służyt' prawo aktywnoho wyboru reprezentacyi hromadskoi bez ohladu na wysotu opłaczuwanych podatkiw.

Koły kilkoch uprawnenych opłaczuje taki sami podatky, starszyj wikom poperedżaje mołodszoho.

§. 15.

Osoby, szczo do kotrych zachodiat wsi w §-fi 14 predwydżeni usłowia aktywnoho prawa wyboru w odnim z okruhiw wyborczych mist abo hromad selskych, ne możut w tych okruhach wykonuwaty seho prawa, nakoły służyt' im prawo aktywnoho wyboru w kuryi bilszych posiłostij.

Osoby majuczi wsi ti usłowia aktywnoho wyboru w odnim z okruhiw wyborczych hromad selskych ne możut w tim okruzi wykonuwaty seho prawa nakoły służyt' im prawo aktywnoho wyboru w kotrim bud okruzi wyborczim mist.

§. 16.

Do wyboru posliw z zahalnoji kuryji wyborczoji zhadanych w §. 8 seho zakona, jest' uprawnenyj kożdyj własnowilnyj horożanyn derżawy ukinczywszyj 24-tyj rik żytia, szczo do kotroho ne zajszły pryczyny powodujuczi piśla obowiazujuczoho zakona

hromadskoho utratu prawa aktywnoho wyboru reprezentacyi hromadskoji, a to w tij hromadi, w kotrij w dniu rozpysania wyboru jest szczo najmensze szist misiaciw zameszkałyj. Wykluczeni odnak wid prawa aktywneho wyboru w tij kuryji sut' wsi ti osoby, kotrym po mysły §§. 11 i 14 seho zakona prysłuhuje prawo aktywnoho wyboru w kuryjach bilszych posiłostij, mist abo hromad selskych.

§. 17.

Kożdyj wyboreć może swoje prawo wyboru wykonuwaty łysze w odnim okruzi wyborczim i w zasadi łysz osobysto.

Wyimkowo możut wyborci z kuryi bilszych posiłostij wykonuwaty swoje prawo hołosowania czerez pownomocznyka; toj musyt' w tij samij klasi wyborciw maty prawo wybyrania i może zastupaty łysze odnoho wyborcia.

Uprawneni do wyboru w kuryi bilszych posiłostij majuczi dobra w bilsze niż w odnim okruzi położeni, majut wykonuwaty swoje prawo wyborcze w tim okruzi, de łeżat' ich najbilsze opodatkowani dobra. Uprawneni do wyboru z kuryji wyborczych mist, hromad selskych abo z kuryi zahalnoji, jesły sut członamy kilkoch hromad, możut wykonuwaty prawo wyborcze łysze w tij hromadi, de majut zwyczajne swoje zameszkanie.

§. 18.

Na posła sojmowoho może buty wybranyj kożdyj, chto:

a) jest' awstrijskym obywatełem;

b) maje 30 lit;

w) znachodyt' sia w pownim używaniu wsich praw horożańskych;

h) maje piśla poperednych postanow seho zakona prawo wybyraty posła sojmowoho w kotrij bud' kuryji wyborczij.

§. 19.

Wid prawa wybyrania i wybyralnosty wykluczeni sut' toti osoby, kotri zasudżeni zistały sudowym wyrokom za jakyjnebud' złoczyn, abo za prostupok kradeży, spronewirenia, udiłu w nych, obmaństwa, abo za prowynu bankrotstwa (§§. 460, 461, 463, 464 i 486 zakona karnoho).

Toj naślidok zasudu karnoho maje ustupyty szczo do złoczyniw wyczysłenych w §. 6. pid czysłamy 1 do 10 zakona z 15. łystopada 1867 (Cz. 131 W. z. d.) z kincem kary, w inszych że wypadkach po upływi piaty lit, a szczo do prostupkiw i prowyn wyssze nawedenych po upływi trech lit, rachujuczy wid ukinczenia kary.

Osoby popawszi w konkurs abo załahodżujuczi swoje bankrotstwo dobrowilnoju zahodoju z wirytelamy pry spiwudili sudu, ne możut buty wybrani na posła do Sejmu, jak dowho trewaje rozprawa konkursowa abo zahodowa.

III. Pro rozpysanie i pryhotowanie wyboriw.

§. 20.

Do perewedenia wyboriw zawzywaje Namistnyk, ohołoszujuczy deń, w kotrim majut sia widbuty wybory posłiw sojmowych w miściach wyborczych, pryznaczenych seju ordynacyjeju wyborczoju.

Deń wyboriw maje sia tak ustanowyty, szczoby moż buło porobyty wsi potribni pryhotowłenia.

§. 21.

Zahalni wybory na Sojm majut sia w toj sposib rozpysuwaty, szczoby wybyrano najpersze posłiw z kuryji zahalnoji, opiśla z kuryji silskych hromad, mist ta pałat torhowelnych i promysłowych, a w kincy z kuryji bilszych posiłostyj, ta szczoby wybory z kożdoji z powysszych kuryj widbułyś po ciłim kraju na odnim dny.

§. 22.

Rozpysanie zahalnych wyboriw maje sia ohołosyty w gazetach krajewych, a takoż opowistkamy po wsich hromadach kraju.

Rozpysanie poodynokych wyboriw maje sia ohołosyty szczo do kuryi wyborczoji z bilszych positostyj i pałat torhawelnych i promysłowych gazetamy krajewymy, a szczo do kuryj wyborczych mist, silskich hromad i kuryji zahalnoji, opowistkamy po wsich hromadach, należaczych do dotycznoho okruha wyborczoho.

Miż dnem ohołoszenia wyboriw, a dnem wyboru z kuryji zahalnoji musyt opłynuty czas szczo najmensze szesty tyżdniw.

§, 23.

Wsich uprawnenych do wyboru, kotri piśla seji ordynacyi tworiat odno tiło wyborcze z wyimkoju uprawnenych do wyboru w pałatach torhowelnych i promysłowych, spysuje sia w odnu okremu listu.

Listu wyborciw kożdoho tiła wyborczoho maje w ewidencyji uderżuwaty właśt' pokły-

kana do ułożenia jeji i maje jeji wyhotowyty w dwoch prymirnykach.

§. 24.

Listy wyborciw dla tiła wyborczoho bilszych posiłostyi maje układaty Namistnyk okruhamy i ohołosyty w gazetach krajewych, naznaczajuczy wid dnia ohołoszenia 14-dnewyj reczyneć do reklamacyi

Po reczyncy tim wneseni reklamacyji maje sia jako spizneni widkynuty.

§. 25.

Namistnyk maje riszaty, czy reklamacyji wneseni szczo do wtahniania w listu wyborciw osib neuprawnanych abo nawidworot, szczo do opuszczenia uprawnenych do wybyrania, sut uzasadneni abo ni; jemu prysłuhuje takoż prawo aż do dnia wyboriw uriadowo poprawyty listu wyborciw bilszych posiłostyj.

§. 26.

Jak skoro tilko lista wyborciw tiła wyborczoho bilszych posiłostyj bude poprawłena czerez riszenie reklamacyj w prypysanim reczyncy wnesenych, maje Namistnyk pereslaty wytiah z toji listy i z toho spysu do dotycznych Starostw. Tijiż majut wyhotowyty dla wyborciw karty legitymacyjni t. j. pyśma, w kotrych maje buty napysane imia i prozwyszcze wyborcia, misce, deń i czas wyboru, kotre to pyśmo uprawniaje do uczasty w wyborach.

Karty legitymacyjni doruczaje sia wyborciam bilszych posiłostyj, a jesły chto ne meszkaje w kraju wzywaje sia jeho poseredstwom krajewych uriadowych czasopysej, szczoby zhołosyw sia po niu.

§. 27.

Listu wyborciw z mist, wyczysłenych w §-fi 2-him ord. wybor. — jak takoż listu wyborciw z hromad selskych zhadanych w § 5. ord. wybor. jak w kincy listu wyborciw z zahalnoji kuryi zhadanyh w § 8. ord. wyb. układaje w koždim misti wzhladno w koždij hromadi burmystr wzhladno naczalnyk hromady pry styślim zachowaniu postanowien §§ 14 i 19 seji ordynacyi wyborczoji i wystawlaje w uriadi hromadskim do perehladu najpiznijsze na 30 dniw pered wyborom posła, zarazom maje toje wystawłenie listy opowistyty w hromadi, a to tak czerez pryliudne ustne ohołoszenie, jak takoż prybytie pyśmemoji opowistky na budynku hromadskim i szczo najmensze w troch wydnych miścach w hromadi i oznaczyty wisim deń terminu do wnesenia reklamacyji, tak odnak szczoby miż poślidnym dnem seho terminu a dnem wyboru posła buło naj mensze 14 dniw czasu.

W ohołoszeniu tim maje buty dokładno oznaczenyj lokal, w kotrim lista do perehladu jest wyłożena, jak takoż maje buty podanym do zahalnoji widomosty, szczo listu perehladaty wilno koždomu wyborcewy koždoho dnia wid hodyny 9. rano do 6. po południu.

Listy wyborciw wilno koždomu perehladaty i braty z nych sobi widpysy.

Reklamacyji protyw list wyborczych możut wnosyty uprawneni do wyboru w dotycznim okruzi wyborczim z pryczyny pomiszczenia w listi do wyboru neuprawnenych, abo pomynenie do wyboru uprawnenych do ruk naczalnyka dotycznoji hromady.

Naczalnyk hromady obowiazanyj jest wneseni do ruk jeho reklacyji w protiahu 24 hodyn predłożyty Starostwu powitowomu, a w mistach z własnymy statutamy tomu organowy politycznomu, kotroho Namistnyk do riszenia reklamacyj wyznaczyt. Starostwo powitowe, wzhladno toj organ, obowiazanyj jest wneseni reklamacyji bezprowołoczno poriszyty tak, szczoby riszenie wnosiaczomu reklamacyju w protiahu dniw troch wid predłożenia jeho pokłykanij do riszenia własty buło doruczene.

Protyw seho riszenia wilno reklamujuczomu w protiahu troch dniw wid doruczenia wnosty widkłyk czerez Starostwo powitowe, wzhladno politycznyj organ wydawszyj riszenie do Namistnyka kraju.

Namistnyk riszaje reklamacyji ostatoczno, tak odnak, szczoby pyśmenne jeho riszenie reklamujuczomu pered dnem wyboru posła mohło buty doruczene.

§. 28.

Listy wyborczi sprostowani w naślidok reklamacyji majut buty pryhotowani w dwoch prymirnykach. Oden prymirnyk predłożyty maje Naczalnyk hromady Starostwu powitowomu, a w mistach z własnymy statutamy, organowy politycznomu do poriszenia reklamacyj, ustanowłenomu — a druhyj prymirnyk zachowaje u sebe. Pry wyborach z kuryji zahalnoji majut naczalnyky tych hromad, kotri sut z druhymy hromadamy do odnoho zbirnoho miścia wyborczoho pryłuczeni, pereslaty listy wyborczi zi swoich hromad naczalnykowy toji hromady, kotra jako zbirne misce wyborcze jest ustanowłena.

§. 29.

Na osnowi peredłożenych list wyborczych maje Starostwo powitowe wystawyty dla wyborciw zi wsich hromad swoho powitu karty legitymacijni, w kotrij maje buty pokłykane czysło poriadkowe listy wyborczoji, imia i nazwysko uprawnenoho do wyboru, misce w kotrim wybir maje widbutyś i oznaczenie czasu w kotrim hołosowanie rozpoczatyś i w kotrim skinczytyś maje.

W mistach z własnymy statutamy obowiazana jest do wyhotowłenia kart legitymacyjnych zwerchnistw hromady.

Karty legitymacyjni majut buty doruczeni kożdomu wyborcewy za własnoruczno potwerdżenym recepisom najpiznijsze try dny pered dnem wyboru. Doruczenie może nastupyty czerez pocztu abo czerez zwerchnist hromady, w kotrij wyboreć maje swoje zameszkanie.

Riwnoczasno podast Starostwo powitowe, a w mistach z własnymy statutamy zwerchnist hromadska, do pryliudnoji widomosty, szczo kożdyj wyboreć, kotryjby z jakoji bud' pryczyny karty legitymacyjnoji ne oderżaw, może w protiahu pośliднych dwoch dniw pered wyboramy oderżaty u tojiż własty duplikat karty legitymacyjnoji. Zhołoszujuczomu sia po takij duplikat wyborcewy obowiazana dotyczna włast tojże bezusłowno i bez jakoji bud' pereszkody wydaty.

§. 30.

Riwnoczasno z kartamy legitymacyjnymy maje buty doruczena kożdomu wyborcewy karta do hołosowania zaosmatrena peczatkoju Starostwa powitowoho, a w mistach z własnymy statutamy peczatkoju zwerchnosty hromadskoji z dodatkom umiszczenym na karti legitymacyjnij, szczo hołosy widdani na inszych takoju peczatkoju ne zaosmotrenych kartach, budut uważatyś neważnymy. Szczo do sposobu doruczenia i wydawania duplikatiw kart do hołosowania obowiazujut postanowy §. 29. szczo do kart legitymacyjnych.

§. 31.

Dla wyboriw z kożdoho tiła wyborczoho ustanowłenyj bude zi storony c. k. Prawytelstwa komisar wyborczyj. Komisara wyborczoho ustanawlaty maje dla tił wyborczych z pałat torhowelnych i peremysłowych, jak takoż z mist majuczych własni statuta c. k. Namistnyk kraju, dla wsich inszych tił wyborczych naczalnyky powitowych własnej politycznych tych powitiw, w kotrych sut hołowni miścia wyborczi. Ustanowłenie komisara wyborczoho podane bude do widomosty wyborciw najmensze na wisim dniw pered dnem wyboriw czerez pyśmenne opowiszczenie prybyte na zwyczajnim miscy ohołoszeń c. k. Starostwa pwwitowoho — a kromi toho czerez ustne ohołoszenie pered rozpoczatiem samoho aktu wyborczoho. Uriad komisaria wyborczoho jest poczetnym uriadom horożańskym, wid pryniata kotroho nichto, z wyjemkom nedajuczych usunutyś pereszkod uchyłytyś ne może.

IV. Wybir posła sojmowoho.

§. 32.

Wyboramy z kożdoho tiła wyborczoho, z wyjemkom pałat torhowelnych i promysłowych uprawlaje w prysutnosty komisara wyborczoho komisyja wyborcza, utworena z tohoż tiła wyborczoho a składajucza sia:

1. u kożdoho tiła wyborczoho z bilszych posiłostyj hruntowyj z trech członiw, wybranych uprawnenymy do wyboru i z dwoch imenowanych komisarem prawytylstwennym;

2. u kożdoho tiła wyborczoho mist w §. 2. wyczysłenych, z Naczalnyka hromady (burmistra) abo nym preznaczenoho zastupnyka i troch członiw rady hromadskoi nym pokłykanych i z troch członiw. imenowanych komisarem wyborczym z pomeży uprawnenych wyborciw;

3. u kożdoho tiła wyborczoho selskych hromad i kuryji zahalnoji z dwoch członiw imenowanych komisarem wyborczym, dwoch członiw pokłykanych naczalnykom hromady miścia wyboru z pomiż członiw rady hromadskoji i z troch członiw wybranych wyborciamy z tohoż tiła wyborczoho.

§. 33.

Złożena w powyższyj sposib komisyja wyborcza wyberaje z pomiż sebe absolutnoju bilszosteju hołosiw predsidatela; koły absolutna bilszit hołosiw osiahnuty ne dast' sia, oznaczuje osobu predsitatela komisar wyborczyj.

§. 34.

Karta legitymacyjna wydana wyborciam czerez Starostwo, nadaje im prawo wstupu do miścia wyboru i zastupaje zawizwanie do pojawłenia sia w oznaczenim czasi do hołosowania.

Z udareniem hodyny na kartach legitymacyjnych, jako poczatok aktu wyborczoho oznaczenoji, maje kożdyj wyboreć wilnyj wstup do lokalu wyborczoho i ne może buty z tohoż pered ukinczeniem wyboru wydałenyj.

§. 35.

Lokal wyborczyj maje buty w toj sposib uładżenyj, szczoby wsi do hołosowania uprawneni mohły buty pomiszczeni w odnij komnati i to tij samij w kotrij uriaduje komisyja wyborcza i komisar wyborczyj. Pid nijakym usłiwiem ne może misce uriadowania seji komisyj i komisara buty jakym bud sposobom wid miścia, de znachodiat' sia wyborci widokremłene, widdiłene abo widhranyczene. Stił, pry kotrim komisyja i komisar uriaduje, maje buty ustawłenyj w seredyni lokalu wyborczoho tak, szczoby wsi wyborci mały zi wsich storin wilnyj do tohoż dostup i wsi czynnosty komisyji mohły wsestoronno kontrolowaty.

Jak dowho wybir ne zistane skinczenyj, musyt pry stoli znachodytyś bezprorywno szczo najmensze trech człeniw komisyji.

§. 36.

W oznaczenyj deń i hodynu zacznut sia wybory w pryznaczenim miscy bez wzhladu na czysło jawywszych sia człeniw w toj sposib, szczo najperwsze wybyrajeś i ukonstytowuje sia w sposib w §. 32. oznaczenyj komisyja wyborcza, kotrij peredana maje buty lista wyborcza i pryhotowani spysy hołosowania.

§. 37.

O skilko rozchodyt sia o człeniw komisyji wybrateś majuczych, nastupyt' wybir ich czerez wsich w lokały wyborczim prysutnych wyborciw do hołosowania uprawnenych dorohoju, ustnoho hołosowania. W ciły perewedenia seho hołosowania ułożena bude komisyja prowizoryczna, złożena z naczalnyka miscewoji hromady i odnoho człena rady hromadskoji nym pokłykanoho i odnoho z pomiż prysutnych wyborciw komisarem wyborczym pokłykanoho. Komisyja taja widbere hołosy prysutnych wyborciw w toj sposib szczo oden człen jeji widczytaje imena wyborciw z listy wyborczoji, a dwa druhi zapysywaty budut hołosy na człeniw komisyji widdani. Rezultat wyboru seho ohołosyt komisar wyborczyj i sej czas po ohołoszeniu ustupyt komisyja prowizoryczna, a misce jeji zajme komisyja wyborcza.

Człeny tojiż komisyji komisarem, abo naczalnykom hromady pokłykatyś majuczi, pokłykani budut aż po perewedeniu wyboru człeniw majuczych sia wybraty.

Bezposeredno po złożeniu komisyi nastupyt' wybir predsidatela jeji.

§. 38.

Predsidatel komisyji wyborczoji maje zibranym wyborciam przedstawyty zmist §§. 18. i 19. ordynacyi wyborczoji szczo do prykmet, potribnych na posła, maje im pojasnyty sposib hołosowania i obczysłenia hołosiw, a w kincy wizwaty szczoby swoji hohołosy widdawały piśla swobidnoho pereświdczenia bez wsiakych samoliubnych ciłej, tak jak to uważajut piśla swojeji najlipszoji widomosty i sowisty za najwidpowidnijsze dla zahalnoho dobra.

§. 39.

Jesły chto pered rozpoczatiem hołosowania pidnese zamity protyw kotryj bud osobi, do listy wyborciw wtiahnenij, szczo ona ne uprawnena do wybyrania posła, bo u neji wid czasu ułożenia listy wyborciw widpała kotra z wymow prawa wyborczoho, to nad tym zamitom maje sejczaj riszaty komisyja wyborcza i to bez wsiakoho rekursu.

Bezposeredno pered rozpoczatem hołosowania maje komisyja wyborcza pereświdczyty sia, czy urna pryznaczena do skydania kartok z hołosamy je porożna.

§. 40.

Hołosowanie na posła rozpoczynaje sia tym, szczo najpersze widdajut swoji kartky do hołosowania człeny komisyji wyborczoji o skilko majut prawo wybyraty.

Opiśla prykłykuje oden człen komisyji wyborczoji do hołosowania wsich wyborciw w poriadku, jak ich imena spysani w listi wyborciw.

Wyborci, kotri pryjszły na wybory wże po wykłykaniu ich imeny, musiat po widczytaniu ciłoji listy zhołosytyś u komisyji wyborczoji i widdaty swoji kartky do hołosowania.

§. 41.

Kożdyj do hołosowania prykłykanyj wyboreć, okazujuczy swoju kartu legitymacyjny, maje widdaty komisyji kartku do hołosowania, w kotrij maje buty nazwana dokładno ta osoba, kotra maje zistaty posłom sojmowym.

Jesły jake tiło wyborcze maje wybyraty dwoch abo kilkoch posliw, maje kożdyj wyboreć podaty stilky imen, skilko należyt wybraty posliw.

Kożdyj wyboreć do urny wyborczoji prykłykanyj maje prawo żadaty pered widdaniem hołosu, szczoby dano jemu wilnu kartku do hołosowania peczateju uriadowoju za-

osmotrenu. W takim słuczaju obowiazanyj jest komisar wyborczyj, kotromu pered wyborom uriad politycznyj powitowyj, wzhladno w mistach z własymy statutamy zwerchnist hromady, maje dostarczyty widpowidnyj prypas kartok do hołosowania — bezprowałoczno daty oden prymirnyk karty do hołosowania żadajuczomu wyborcewy, bez ohladu na to czy taka karta buła jemu wże pered tym doruczena, a predsidatel komisyji obowiazanyj jest daty semu wyborcewy korotkyj pratiah czasu i możnist szczoby, abo sam karty w lokały wyborczim wypownyw, abo druhomu wyborcewy wypownyty jeji poruczyw.

§. 42.

Jesły pry hołosowania zajde jaka nepewnist szczo do tożsamosty wyborcia, to nad tym riszaje sej czas bez rekursu komisyja wyborcza.

§. 43.

Imia kożdoho wyborcia widdawszoho hołos, maje komisyja wyborcza wtiahnuty do spysu hołosowania w dwoch prymirnykach, westyś majuczoho. Neważnymy sut ti hołosy wyborciw, kotriby widdano pid jakojuś wyminkoju abo z jakymś prykazom dla posła majuczoho sia wybraty.

O ważnosty abo neważnosty poodynokych hołosiw riszaje sej czas komisyja wyborcza bez rekursu.

§. 44.

Komisyja wyborcza obowiazana westy protokoł z aktu wyborczoho, w kotrym majut buty pomiszczeni w osobennosty wsi riszenia komisyji uchwaleni w słuczajach sym zakonom predwydżenych

Wybory powynni widbuwaty sia w protiahu wyznaczenoho dnia. Jesłyby odnakoż zajszło szczoś takoho, szczo ne możnaby rozpoczaty, dalsze westy abo pokinczyty wybir, to komysyja wyborcza może dalszu czynnist wyborczu za zhodoju komisara wyborczoho widłożyty na poślidujuczyj deń. O tim należyt uwidomyty wyborciw w takyj sposib, jakyj zwyczajno używaje sia w dotycznim miscy.

§. 45.

Czas pryznaczenyj do hołosowania ne może buty korotszym wid pratiahu czotyroch hodyn. Po upływi czasu do widdania hołosiw, pryznaczenoho maje predsidatel komisyji wyborczoji opowistyty szczo hołosowanie zakinczene; odnak wyborciam, kotri w chwyły tij szcze w lokały wyborczim nachodiat sia, a kotri dosy szcze hołosiw ne widdały — ne może buty widniata możnist widdania hołosiw. Widtak maje komisyja sprawdyty zhidnist czysła widdanych kartok z czysłom wyborciw zapysanych w spysi hołosowania, poczim ciła komisyja wyborcza i komisar wyborczyj majut pidpysaty oba spysy hołosowania i maje sia sej czas prystupyty do otworenia kartok i obczysłenia hołosiw.

Czynnist taja perewedena maje buty jawno w prysutnosty i pry whladi wsich wyborciw w ślidujuczyj sposib:

Predsidatel komisyji wytiahaje z urny po odnij kartci, otworaje kożdu z okrema i widczytuje imia kandydata na nij umiszczene, po czim podaje widczytanu kartku druhomu członowy komisyji, kotryj prawdywist widczytanoho imeny potwerdżuje i kartky w takim poriadku, jak buły widdani — otwerti składaje. Riwnoczasno dwoch inszych członiw komisyji prowadyt łysty hołosowania w toj sposib, szczo zapysujut pry perszim hołosi, jakij oderżaw kandydat na posła jeho imia i nazwysko i pry nim czyło „1“ — pry druhim czysło „2“ i t. d.

§. 46.

Koły kartka do hołosowania mistyt w sobi bilsze imen jak maje buty wybranych posłiw — to imena dalsze napysani, o skilko czysło wybratyś majuczych posłiw perewyssżajut, uważajut sia jako zowsim ne napysani i ne uwzhliadniajut sia zowsim. Koły na kartci napysano imen mensze, jak wynosyt czysło wybratyś majuczych posłiw, — to hołosy napysaniem tych imen widdani sut ważni. Koły imia odnoji i toji samoji osoby na tij samij kartci kilka raziw jest napysane, rachujeś pry obczysłeniu hołosiw łysze jako oden hołos. Imena nejasni i nedokładni do toho stepeny, szczo nema pewnosty, katru osobu oznaczajut — uważajut sia hołosamy neważnymy. Riszaje o tim komisyja wyborcza i riszene jeji maje buty w protokoli umiszczene.

§. 47.

Po obczysłeniu hołosiw podaje predsidatel komisyji rezultat tohoż do widomosty wyborciw, poczim wsi człeny komisyji i komisar wyborczyj pidpysujut protokoł i listy hołosowania i predsitatel komisyji peredaje wsi akta wyborczi komisarewy wyborczomu. Człen komisyji ne chotiaczyj pidpysaty protokołu maje prawo umistyty w timże protokoli pryczyny, dla kotrych widkazuje pidpysu.

Koły rezultat wybora posła maje buty obczysłenyj w hołownim miscy wyboru, predprynymaje predsitatel komisyji w prysutnosty

wsich członiw komisyji i znachodiaczych sia w lokały wyborczim wyborciw speczatanie wsich aktiw wyborczych razom z kartkamy hołosowania peczateju uriadowoju miscewoji zwerchnosty hromadskoji, umiszczuje w ni napyś, oznaczujuczy zmist i peredaje tak opeczatani akta wyborczi komisarewy wyborczomu, kotryj obowiazanyj jest widisłaty tijiż bezprowołoczno do c. k. Starosty powitowoho hołownoho miścia wyboru. Kożdomu z członiw komisyji prysłuhuje prawo pryłożyty takoż swoju prywatnu peczat.

Na wnisznij storoni opeczatowanych aktiw umistyty maje predsidatel komisyi imia i nazwysko kandydata, kotryj w tim miscy wyboru oderżaw najbilsze hołosiw.

§. 48.

Rozślidżenie i ohołoszenie zahalnoho rezultatu wyboru należyt do hołownoji komisyi wyborczoi w hołownim miscy wyboru zibratyś majuczoji.

Komisyju tuju skłykaje najdalsze do troch dniw po nadisłaniu aktiw wyborczych zi wsich misc wyborczych dotycznoho ukruha wyborczoho Starosta powitowyj hołownoho miścia wyboru. Komisyja taja składajeś z semy członiw a imenno z naczalnyka hromady hołownoho miścia wyboru, — abo jeho zastupnyka, dwoch członiw rady hromadskoji hołownoho miścia wyboru, czerez tohoż naczalnyka pokłykanych, dwoch członiw z miż uprawnenych do wyboru w dotycznij kuryji toho samoho okruha wyborczoho czerez komisara wyborczoho hołownoho miścia wyboru pokłykanych, a w kincy z dwoch kandydatiw na posła w tim okruzi wyborczim, kotri w najbilszym czyśli poodynokych miść wyborczych seho okruha wyborczoho najbilsze oderżały hołosiw.

W słuczaju, kołyby wi wsich miściach wyborczych danoho okruha wyborczoho oden i toj sam kandydat oderżaw najbilsze czysło hołosiw, wzhladno kołyb w dny uriadowania hołownoji komisyji wyborczoji oden abo oba, kandydaty do tohoż ne zhołosyłyś, — pokłykuje odnoho wzhladno i dwóch pośłidnych członiw komisyji z pomiż wyborciw dotycznoho okruha wyborczoho, komisar wyborczyj hołownoho miścia wyboru.

Komisyja uriaduje w prysutnosty komisara wyborczoho hołownoho miścia wyboru — w lokały możływo najobszyrnijszym uriadżeniu w sposib w §. 35. seho zakona oznaczenyj, — pry czim majut prawo buty wsi wyborci w miru objemu miścia prysutnymy.

§. 49.

Komisya perejmaje z ruk komisara wyborczoho opeczatani akta zi wsich miść wyborczych nadisłani, stwerdżuje nenaruszenie peczatej, jak takoż konstatuje, kotri dwa kandydaty posolski w najbilsze miściach wyboru najbilsze czysło hołosiw oderżały. Widpowidno do seho skonstatowania pokłykaje komisar wyborczyj tych kandydatiw w skład komisyji.

Kożdomu z członiw komisyj wyborczych poodynokych miść wyborczych seho okruha wyborczoho, kotri po mysły §. 47. seho zakona pryłożyły na akta wyborczi swoji prywatni peczaty, wilno żadaty wid komisaria hołownoho miścia wyborczoho pered rozpakowaniem aktiw prowirenia, czy pryłożena dytycznym wyborcem peczat jest nenaruszena.

Komisyja wybyraje z pomiż sebe predsipatela absolutnoju bilszosteju hołosiw. Kołyb bilszist taka osiahnuty sia ne dała, imenuje predsidatela z miż członiw komisyji komisar wyborczyj. Widtak prystupaje komisyja do obczysłenia hołownoho rezultatu wyboru na osnowi obczysłeń dowerszenych komisyjamy wyborczymy poodynokych miść wyborczych.

Na żadanie kotrohobud człona komisyji należyt powiryty obczysłenie rezultatu wyboru w poodynokych miściach wyborczych, szczo do kotrych żadanie take bude postawłene, czerez poriwnanie list hołosowania — z widdanymy kartkamy hołosowania.

Rezultat zahalnoho obczysłenia ohołosyt predsidatel komisyji prysutnym.

Szczo do ciłoji czynnosty komisyi spysanyj bude protokoł, kotryj pidpyszut wsi człony komisyji i komisar wyborczyj.

§. 50.

Pałaty torhowelni i promysłowi dokonujut wybir w prysutnosty wyznaczenoho namistnykom komisaria wyborczoho na zborach wsich do hołosowania uprawnenych członiw czerez hołosowanie kartkamy piśla prypysiw — szczo do uriadowania w tychże pałatach istnujuczych i piśla postanow seho zakona, bez ohladu na czysło prysutnych członiw.

Protokoł z toho wyboru maje spysaty sekretar pałaty i peredaty jeho po skińczeniu wyboru razom zi wsimy aktamy wyboru i widdanymy kartkamy hołosowania, komisarewy wyborczomu w ciły peresłania Namistnykowy kraju.

§. 51.

Wybranym posłom uważatyś maje toj, chto oderżaw bilsze jak połowynu wsich widdanych ważnych hołosiw.

Koły absolutnu bilszist hołosiw oderżało bilsze czysło osib, jak wynosyt czysło wybratyś majuczych posliw, to riszaje o wybori wyssza cyfra hołosiw, abo pry riwnim czysli hołosiw żereb, majuczyj wytiahnutyś predsidatełem komisyi wyborczoi.

§. 52.

Koły pry hołosowaniu ne upała na nikoho taka bilszist hołosiw, należyt zariadyty wybir tisnijszyj, koły brak takoi bilszosty hołosiw pokażeś pry zahalnim obczysłeniu rezultatiw hołosowania w poodynokych miściach wyboru — maje zariadyty sej tisnijszyj wybir c. k. Starosta powitowyj hołownoho miścia wyboru wi wsich dotycznych miściach wyborczych, a rezultat tych wyboriw obczysłenyj bude po mysły postanow §§. 48. i 49. seho zakona.

§. 53.

Pry wybori tisnijszim majut wyborci obmeżytyś na tych łysze kandydatiw, kotri po wybranych absolutnoju bilszosteju oderżały wzhladno najwyssze czysło hołosiw.

Czysło kandydatiw prychodiaczych do tisnijszoho wyboru musyt buty wse dwa razy bilsze jak czysło wybratyś majuczych posliw. Pry riwnosty hołosiw riszaje żereb, chto maje pryjty do tisnijszoho wyboru.

Kożdyj hołos upadajuczyj pry tisnijszim wybori na osoby do seho wyboru ne pryznaczeni maje uważatyś ne ważnym.

Koły pry tisnijszim wybori wsi widdani ważni hołosy budut podiłeni miż wsich do seho wyboru pryznaczenych kandydatiw w riwnych czaśtiach tak, szczo kożdyj z nych maje za soboju połowynu wsich hołosiw — tohdy riszaje o wybori żereb predsidatełem komisyi wyborczoi wytiahnutyś majuczyj.

Koły po za sym słuczajem hołosowanie ne dowodyt do absolutuoji bilszoty, należyt zariadyty i dalszi wybory, tisnijszi aż doky ne osiahneś absolutnoji bilszoty szczo do wsich majuczych wybratyś posliw, abo zhadanoji w poperednim ustupi riwnosty hołosiw dla wsich osib do tisnijszoho wyboru pryznaczenych, w kotorim poślidnim słuczaju riszaje ostatoczno żereb o wybori.

Tiji uprawneni wyborci, kotri pry perszim wybori ne hołosuwały zowsim — ne sut szcze dla toho wykluczeni wid wykonania seho prawa pry tisnijszim wybori.

§. 54.

Koły w kincy wybir prypysanoho w dotycznim okruzi wyborczim czysła posliw zistane należyto perewedenyj, maje buty protokoł czynnosty wyborczoji zamknenyj i wsimy członami komisyji wyborczoji jak takoż komisarem wyborczym pidpisanyj — widtak z dołuczeniem wsich kartok do hołosowania opeczetanyj i komisarewy wyborczomu w ciły peresłania c. k. Namistnykowy widdanyj,

§. 55.

Namistnyk maje, perehlanuwszy akta wyborczi jemu nadisłani, kożdomu wybranomu posłowy, szczo do kotroho ne zachodiat pryczyny wykluczajuczy jeho po mysły seho zakona wid wybyrajnosty, doruczyt certyfikat wyborczyj. Certyfikat sej uprawniaje wybranoho posła wstupyty do Sojmu i oprawduje domniwanie ważnosty wyboru na tak dowho, doky sojm inaksze ne poriszyt.

§. 56.

Wsi akta wyborczi maje widtak c. k. Namistnyk peresłaty Wydiłowy krajewomu.

Wydił krajewyj obowiazanyj jest prowiryty akta wsich wyboriw i peredstawyty szczo do wsich swoji wnesenia Sojmowy, a to najdalsze do roku wid dnia perewedenia wyboriw. Sojmowy służyt prawo ostatoczno riszaty pro ważnist kożdoho poodynokoho wyboru.

Postanowłenienie kincewe.

§. 57.

Do ważnosty riszenia Sojmu o zmini postanow seho zakona potreba prysutnosty szczo najmensze dwoch tretych czastej wsich posliw.

Koły take czysło posliw jest prysutne, zmina nastupyte może absolutnoju bilszostyju hołosiw prystunych.

Art. II.

Zakon sej maje uwijty w żytie z chwyłeju rozpysania najbłyzszych zahalnych wyboriw sojmowych.

Marszałek. Ponieważ wnioski te zaopatrzone są w dostateczną liczbę podpisów, przeto pierwsze czytanie tych wniosków umieszcza na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany, następne posiedzenie

jutro we wtorek o godzinie 10. rano, z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wydzieleniu gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzieleniu do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli.

Sprawozdawca poseł Glidziuk.

5. Uzupełniający wybór jednego rewidenta sejmowego.

6. Uzupełniające wybory do Komisyj, a mianowicie:

a) wybór trzech członków Komisyi budżetowej;

b) wybór dwóch członków Komisyi sanitarnej;

c) wybór jednego członka Komisyi kolejowej;

d) wybór jednego członka Komisyi prawniczej;

e) wybór jednego członka Komisyi gospodarstwa kraj.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie kar na wychodźców tak za odwlekanie stawiennictwa do popisu wojskowego jak za zaniedbanie ćwiczeń i kontroli wojskowej.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Marsa w sprawie budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów-Sokołów-Kaniżów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg-Rozwadów.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie uregulowania handlu trzodą chlewną.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Tarnawskiego w przedmiocie zakładania szkół realnych w kraju i bezzwłoczne założenie szkoły realnej w Przemyślu.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła Tomaszewskiego w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z 1. stycznia 1889 Nr. 16. Dz u. kr. o stosunkach prawnych nauczycieli.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Goetza w sprawie przyspieszenia regulacyi rzek i zorganizowania pomocy na wypadek powodzi.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Mikulińce powiatu tarnopolskiego na pobór 150% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na przeciąg 6 lat.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 177%.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, dereniaku, wiszniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Grudku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Uherce-Koropuż.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gród-

ku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Borszczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Bilcze.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jaworowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

25. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy Krynicy do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Bal.

26. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi galic. Towarzystwa weterynarskiego o uzupełnienie ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, aby weterynarze dyplomowani mieli prawo czynnego i biernego wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Sprawozdawca poseł Maiss.

27. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Paszkowski.

28. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przyznania Gabryeli Mayerównej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie praw i charakteru stałej nauczycielki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

29. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyj kilku Rad powiatowych o wyjednaniu ustawy uwalniającej budynki i ubikacye przez Rady powiatowe zajmowane od podatku domowo-czynszowego, a względnie domowo-klasowego.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

30. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie wydania ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich celem pokrycia kosztów wykonywania poruczonego zakresu działania gminy.

Sprawozdawca poseł Górski.

31. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

32. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie ulg podatkowych dla parcel w myśl ustawy wodnej meliorowanych.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

33. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

34. Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie Spółek Oszczędności i pożyczek pod patronatem Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Przy końcu muszę jeszcze podać do wiadomości Wysokiej izby, iż p. Abrahamowicz złożył mandat do Komisyi budżetowej, a p. Mikołaj Krzysztofowicz nadesłał mi następujące pismo (czyta). Ponieważ należę do trzech innych komisyj, przeto mam zaszczyt oznajmić, że składam mandat do komisyi sanitarnej i proszę o zwolnienie mnie od tego obowiązku.

Wybór uzupełniający do komisyi budżetowej i sanitarnej umieszczony został na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie zatem jutro we wtorek o godzinie 10. rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 35.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

21. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. września 1903.

TREŚĆ:

Urlop Członka Sejmu Dra Ochenkowskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. Winc. Kraińskiego, Bohaczewskiego, Lipińskiego i Sękowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya p. Tomaszewskiego w sprawie niesłusznego wymiaru podatku domowo-czynszowego w Samborze.

Interpelacya p. Bednarskiego w sprawie kierownictwa oddziału chirurgicznego w szpitalu krakowskim.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie obwałowania Wisły w powiecie Bialskim.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie regulacyi Soły w pow. Żywieckim.

Wniosek nagły p. Szpondra o pomoc dla dotkniętych powodzią w pow. Krakowskim.

Wniosek p. Skołyszewskiego przeciwko przydłużeniu służby wojskowej.

Wniosek p. Szweda w sprawie pomocy dla dotkniętych powodzią w pow. Żywieckim

Odpowiedź Wydziału kraj. na interpelacyę p. Barwińskiego w sprawie ustanowienia pisarzy okręgowych w pow. Brodzkim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wydzieleniu gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzieleniu do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie kar na wychodźców tak za odwlekanie stawiennictwa do popisu wojskowego, jak za zaniedbanie ćwiczeń i kontroli wojskowej. Głosy pp. Stapińskiego, ks. Wilczkiewicza i ponownie Stapińskiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Marsa w sprawie budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tarnawskiego w przedmiocie zakładania szkół realnych w kraju i bezzwłocznego założenia szkoły realnej w Przemyślu.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tomaszewskiego w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z 1. stycznia 1889 Nr. 16. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych nauczycieli.

Pierwsze czytanie wniosku posła Goetza w sprawie przyspieszenia regulacyi rzek i zorganizowania pomocy na wypadek powodzi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Mikulińce po-

wiatu tarnopolskiego na pobór 15% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na przeciąg 6 lat. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 177%. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopanie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, dereniaku, wiszniaku i maliniaku. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Wybór uzupełniający do komisyi prawniczej, sanitarnej, budżetowej i kolejowej, tudzież jednego rewidenta.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek - Uherce-Koropuż. Głosy pp. Stojałowskiego, Huryka, Cieńskiego i sprawozdawcy Dąmbskiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna. Głosy pp. Cieńskiego, Męcińskiego, Stapińskiego, Stadnickiego, Huryka i sprawozdawcy p. Dąmbskiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Ogłoszenie wyniku wyborów uzupełniających do komisyj.

Wniosek nagły p. Apol. Jaworskiego o zasiłek dla pogorzelców w gm. Bezbrodzie i załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 22. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 35. przed południem).

Przewodniczący. JE. Stanisław hr. Badeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. Andrzej hr. Potocki c. k. Namiestnik i c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski i Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 20 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Rektor uniwersytetu p. Dr. Ochenkowski prosił o urlop na dni 8, udzieliłem mu tego urlopu.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta). Spis petycyj wniesionych po dzień 15 września 1903.

1203. L. s. 1862. Januszkiewicz Władysław adjunkt rachunkowy i Kazimierz Złotnicki asystent rachunkowy Wydziału kraj. przez Wydział krajowy o nadzwyczajne zaliczki na płace — do kom. budżetowej.

1204. L. s. 1863. Zajączkowska Anna uczenica szkoły artystyczno-przemysłowej w Monachium p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.

1205. L. s. 1864. Hlibowicka Olga wdowa po lekarzu okręgowym w Łanczynie p. p. Mandyczewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1206. L. s. 1865. Ziglarsch Jan emer. nauczyciel w Wieliczce p. p. Goetza o policzenie 1½ roku służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1207. L. s. 1866. Paszkowska-Armołowiczowa Ksawera wdowa po prymaryuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie przez Wydział krajowy o podwyższenie dla dzieci pobieranego dodatku — do kom. budżetowej.

1208. L. s. 1867. Daniszewski Franciszek nauczyciel rysunków w kraj. szkole tkackiej w Krośnie przez Wydział krajowy o zaliczkę na płacę w kw. 3000 K. — do kom. budżetowej.

1209. L. s. 1868. Janikowski Władysław adjunkt rachunkowy i Chudzikiewicz Stanisław archiwista Wydziału kraj. przez Wydział krajowy o nadzwyczajne zaliczki na płace — do kom. budżetowej.

1210. L. s. 1869. Lubowidzka Rafaela Przełożona S. S. Nazaretanek w Krakowie przez Członka Sejmu J. E. ks. Kardynała Puzynę o subwencyę dla internatu panien kształcących się na nauczycielki ludowe — do kom. budżetowej.

1211 L. s. 1870. Prokopowicz Paulina Przełożona Zakładu S. S Miłosierdzia w Rozdole p. p. Pawlikowskiego o podwyższenie subwencyi na utrzymanie szkoły ludowej w Rozdole — do kom. budżetowej.

1212. L. s. 1871. Towarzystwo przyjaciół „Harmonia“ w Jaśle p. p. A. Skrzyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1213. L. s. 1872. Stroińska Stefania sierota po prowizorze apteki szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Marsa o zasiłek — do kom. budżetowej.

1214. L. s. 1873. Zarząd szpitala S. S. Miłosierdzia w Przeworsku p. p. A. Lubomirskiego o stałą roczną subwencyę — do kom. budżetowej.

1215. L. s. 1874. Komitet kościoła rzym. kat. parafii w Mościskach p. p. St. Stadnickiego o subwencyę na dokończenie restauracyi kościoła — do kom. budżetowej.

1216. L. s. 1875. Komitet Internatu dla uczniów seminaryum naucz. w Krośnie p. p. Trzecieskiego o subwencyę na budowę domu — do kom. budżetowej.

1217. L. s. 1876. Gmina miasta Czortkowa p. p. Rudrofa o subwencyę lub pożyczkę bezprocentową na cel asanacyi miasta — do kom. budżetowej.

1218. L. s. 1877. Siostry Felicyanki w Krakowie przez Członka Sejmu ks. Arcybiskupa Bilczewskiego o subwencyę dla domu głównego — do komisyi budżetowej.

1219. L. s. 1878. Towarzystwo prywatnego gimnazyum żeńskiego we Lwowie przez przez J. E. Marszałka kraj. St. hr. Badeniego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1220. L. s. 1879. Wydział powiatowy w Kamionce str. p. t. p. w sprawie reform ustawy podatkowej, wojskowej, gminnej oraz w sprawie poruczonego zakresu działania — do komisyi petycyjnej.

1221. L. s. 1880. Flakowiczówna Helena uczenica szkoły sztuk pięknych w Krakowie p. p. Trzecieskiego o stypendyum na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.

1222. L. s. 1881. Kratochwilowa Franciszka, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

1223. L. s. 1882. Prowincyonalna przełożona Zgromadzenia SS. Felicyanek w Krakowie p. p. Dąmbskiego o pomoc dla domu Głównego Zgromadzenia, dotkniętego powodzią — do kom. budżetowej.

1224. L. s. 1883. Kwiatkowski Zygmunt, były konduktor dróg krajowych we Lwowie p. t. p. o stały dar z łaski — do kom. budżetowej.

1225. L. s. 1884. Drożnicy krajowi p. p. Huryka o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Huryk, udzielam mu głosu.

(**Głosy**: Nie ma go w Izbie).

Wobec tego proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1226. L. s. 1885. Ziembicka Anna w Dreźnie p. p. Sękowskiego o stypendyum dla kształcenia się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

1227. L. s. 1886. Wydział powiatowy w Sokalu p. p. Wincentego Kraińskiego o zasiłek na urządzenie domu przytułku dla starców i kalek — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Wincenty Kraiński. Udzielam mu głosu.

P. Wincenty **Kraiński.** Wysoki Sejmie! Powiat sokalski stworzył z okazyi 50 letniego jubileuszu panowania Najjaśniejszego Pana fundacyę w celu utrzymania przytułku dla starców i kalek. Fundacya ta powstała za przyczynieniem się znacznymi funduszami Wydziału powiatowego tudzież za przyczynieniem się wszystkich gmin w powiecie. Gminy te przyczyniły się do powiększenia tego funduszu w ten sposób, że fundusze płynące do tak zwanego funduszu grzywien przelały na cały szereg lat specyalnie na cele tej fundacyi.

Fundacya przeznaczoną była pierwotnie na umieszcze 12 osób t. j. sześciu mężczyzn i sześciu kobiet.

Zarząd zakładu oddał powiat sokalski braciom tercyarzom zakonu św. Franciszka czyli znanym powszechnie w Galicyi braciom Alberta.

Instytucya ta powstała z potrzeb faktycznych, została znacznie rozszerzoną, gdyż potrzeba była znacznie większą, aniżeli dla 12 osób. Ponieważ zaś fundusze były obliczone na 12 osób podjęli się bracia Tercyarze zbierania składek dobrowolnych i faktycznie ściągają w powiecie składki w tak znacznej ilości, że wystarczają one na utrzymanie 60 osób.

Fundusz powiatowy poniósł nadzwyczaj wielkie ofiary na rzecz tej instytucyi, gdyż oprócz kapitału zakładowego, który na ten cel przeznaczył w wysokości 40.000 koron, sprzedał niby, a faktycznie darował bardzo stosowną realność wartości około 20.000 koron a nadto pokrył koszta adaptacyi tej realności, które wynosiły stosunkowo bardzo znaczną kwotę, bo 8.000 koron.

Świadczenia te przechodzą prawie możność finansową powiatu.

Gdy tedy instytucya ta jest nader pożyteczną i przechodzi po za ramy powiatu, jak to często już było w tej Wysokiej Izbie omawiane, że zachodzi potrzeba stwarzania podobnych instytucyj tak ze względów humanitarnych, jak i ze względów nawet finansowych, gdyż tego rodzaju przytułki dla nieuleczalnych stanowią pewną ulgę w rubryce wydatków na szpitale, udaję się z pełnem zaufaniem i gorącą prośbą do Wysokiej Izby popierając prośbę Wydziału Rady powiatowej sokalskiej i proszę, aby Wysoki Sejm nie odmówił swojej pomocy na cele dalszych inwestycyj, które są niezbędnie potrzebne w tym zakładzie. Polecam więc jak najgoręcej tę petycyę Wysokiemu Sejmowi i stawiam wniosek, aby petycya ta przekazaną została Komisyi sanitarnej.

Marszałek. Jest pewna różnica pod względem formalnym, bo podczas gdy biuro sejmowe wnosi odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej, wnosi p. Kraiński, aby ją odesłać do Komisyi sanitarnej. Proszę zatem jeszcze raz p. Sekretarza o odczytanie treści tej petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

„Wydział powiatowy w Sokalu przez p. Wincentego Kraińskiego o zasiłek na urządzenie domu przytułku dla starców i kalek".

Marszałek. Proszę Panów, są zatem dwa wnioski, jeden żąda odesłania tej petycyi do Komisyi budżetowej, a drugi do Komisyi sanitarnej. Kto jest za wnioskiem p. Kraińskiego aby tę petycyę odesłać do komisyi sanitarnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Proszę Panów o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek został odesłany do Komisyi sanitarnej. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalsszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1228. L. s. 1887. Gmina Saranczuki pow. Brzeżany p. p. Bohaczewskiego o zapomogę z powodu gradobicia — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. ks. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Bohaczewski**. Wysokij Sojme! Zadla hradobytia, jake naweło nasz powit i zadla wełykoj nużdy ne potrebuju bohato słiw tratyty na popertie toj petycji i nakłonyty Wysokij Sojm do udiłenia pomoczy, bo neszczastie samo za sebe promawlaje. Taja jest pryczyna, dla kotroj własne teper Sojm nasz zibraw sia i dlatoho ne budu zabyraw bohato czasu, a proszu łysze, szczoby sija petycja zistała widosłana do komisji budżetowoj i połuczena ze sprawoju akcji pomicnyczoj rozpoczatoj zadla neszczaść' elementarnych w roci 1903.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalej):

1229. L. s. 1900. Dutkiewicz Juliusz, fotograf w Kołomyi, p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1230. L. s. 1901. Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Skałkowskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1231. L. s. 1902. Biegańska Zofia, żona emer. inżyniera adjunkta we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o dodatek na utrzymanie synów — do komisyi budżetowej.

1232. L. s. 1903. Muszyński Czesław Jakób, ukończony słuchacz akademii leśnej w Wiedniu, p. t. p. o zapomogę na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1233. L. s. 1904. Gmina m. Skała nad Zbruczem pow. Borszczów, p. t. p. o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych do podatków stałych z powodu pożaru i zaliczenie miasteczka Skały do rzędu miast — do kom. podatkowej.

1234 L. s. 1905. Bieńkowska Walerya, wdowa po archiwiście Wydziału kraj., p. t. p. o pozostawienie nadal poboru datku

na wychowanie córki Józefy Maryi — do kom. budżetowej.

1235. L. s. 1906. Graboś Wojciech i Benedykt, bracia kalecy z Psar, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1236. L. s. 1907. Sonnewendt Stefan, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie, p. t. p. o zasiłek lub stypendyum na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.

1237. L. s. 1908. Karpińska Marya w Krakowie, p. t. p. o subwencyę na kształcenie się w malarstwie portretowem — do kom. budżetowej.

1238. L. s. 1909. Deligtisch Uszer Selig, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie, p. t. p. o zasiłek na dalsze kształcenie się — do komisyi budżetowej.

1239. L. s. 1910. Billich Joanna wdowa po nauczycielu lud. w Wołczkowcach, p. p. Korola o przepłużenie prawa poboru datku dla córki — do komisyi budżetowej.

1240. L. s. 1911. Nasalski Julian, profesor gimnazyalny i redaktor „Biblioteki dla ruskiej młodzieży“ w Kołomyi, p. p. Korola o subwencyę na wydawnictwo — do kom. budżetowej.

1241. L. s. 1912. Gmina Lecówka pow. Dolina, p. p. Bohaczewskiego o wolny pobór surowicy — do kom. solnej.

1242. L. s. 1913. Gmina Dubszara pow. Dolina, p. t. p. j. w. — do komisyi solnej.

1243. L. s. 1914. Gmina Iłemnia pow. Dolina, p. t. p. j. w. — do komisyi solnej.

1244. L. s. 1915. Gmina Olechówka powiat Dolina, p. t. p. o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

1245. L. s. 1916. Gmina Janówka pow. Dolina, p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

1246. L. s. 1917. Balicka Emilia wdowa po nauczycielu lud. p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

1247. L. s. 1918. Kowalska Marya wdowa po nauczycielu lud., p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1248. L. s. 1919. Rada szkolna miejscowa w Bielinach, p. p. St. Tarnowskiego o stałą subwencyę dla nauczycielek tamt. szkoły — do kom. szkolnej.

1249. L. s. 1920. Ta sama, p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1250. L. s. 1921. Zarząd gł. Towarzystwa Kółek rol. we Lwowie, p. p. Cieleckiego w sprawie reformy ksiąg gruntowych — do kom. prawniczej.

1251. L. s. 1922. Ochrona sierót izraelickich w Krakowie, p. p. Rottera z prośbą o subwencyę — do kom. budżetowej.

1252. L. s. 1923. Zarząd pow. Kółek rol. w Busku, p. p. Cieleckiego w sprawie założenia warstatu koszykarstwa w Milatynie starym — do komisyi przemysłowej.

1253. L. s. 1924. Witołd Sośniak nauczyciel ludowy w Dębnikach zam. w Krakowie, p. p. Rottera prosi o udzielenie stałej pensyi na cele utrzymania pupila Jerzego Jareckiego — do kom. budżetowej.

1254. L. s. 1925. Szczepan Ball rzecz. naucz. w Żarkach pow. Chrzanów, p. p. Rottera prosi o policzenie przerwy w służbie 3 lat i 8 mies. do emerytury — do kom. szkolnej.

1255. L. s. 1926. Gmina miasta Biecz, p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na odrestaurowanie wieży i ratusza — do komisyi budżetowej.

1256. L. s. 1927. Ks. Antoni Sos w Gorlicach, p. p. Skrzyńskiego prosi o zasiłek na ochronkę św. Wojciecha — do kom. budżetowej.

1257. L. s. 1928. Siostry Felicyanki w Bełzie, p. p. Kraińskiego o subwencyę na zapłacenię raty Radzie szkolnej kraj.— do kom. budżetowej.

1258. L. s. 1929. Pohlerowa Wiktorya w Sokalu, p. p. Kraińskiego prosi o policzenie do emeryt. przedetatowych lat służby — do kom. szkolnej.

1259. L. s. 1930. Sapałaczyńska Leontyna we Lwowie, p. p. Glidziuka prosi o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1260. L. s. 1931. Towarzystwo „Bojan“ w Stanisławowie, p. p. Glidziuka prosi o zapomogę — do kom. budżetowej.

1261. L. s. 1932. Jaworowska Anna, wdowa po nauczycielu w Złoczowie, p. p. Glidziuka prosi o podwyższenie pensyi wdowiej w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

1262. L. s. 1933. Stowarzyszenie rękodzielników kat. „Gwiazda“ w Gródku koło Lwowa, p. p. Brunickiego prosi o subwencyę — do kom. budżetowej.

1263. L. s. 1934. Komitet organistów parafialnych w Stryju, p. p. Brunickiego prosi o uchwalenie w drodze ustawy datku pensyjnego — do kom. petycyjnej.

1264. L. s. 1935. Czechowski Józef kierownik 2 kl. szkoły w Krzyszkowicach okręg myślenicki, p. p. Szpondra prosi o dodatkowe policzenie do emerytury wkładek emerytalnych 1 roku 11 miesięcy i 18 dni — do kom. szkolnej.

1265. L. s. 1936. Spółka ślusarzy w Świątnikach górnych, p. p. Szpondra o zbadanie stosunków kraj. szkoły ślusarskiej w Świątnikach — do komisyi przemysłowej.

1266. L. s. 1937. Szelestak Amalia emer. naucz. w Wadowicach, p. p. Łazarskiego o udzielenie całej emerytury w kwocie 1200 K. — do kom. szkolnej.

1267. L. s. 1938. Komitet Internatu dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Krośnie, p. p. Gorayskiego o udzielenie subwencyi na budowę Internatu — do kom. budżetowej.

1268. L. s. 1939. Zarząd Towarzystwa Zakładu błogosławionej Kunegundy w Nowym Sączu, p. p. Potoczka o zasiłek — do kom. budżetowej.

1269. L. s. 1940. Haidiger Łucya Kinga Ksieni klasztoru Św. Kingi w Starym Sączu, p. p. Wałęgę o podwyższenie subwencyi na nauczycielki z kwoty 3000 koron do 4000 K. — do kom. budżetowej.

1270. L. s. 1941. Van Roy Aniela Magdalena, wdowa po konduktorze dróg w Wadowicach, p. p. Jędrzejowicza o udzielenie zapomogi — do komisyi budżetowej.

1271. L. s. 1942. Glazer Piotr, radca rachunkowy c. k. Dyrekcyi skarbu we Lwowie, p. p. Żardeckiego prosi o udzielenie funduszu na kształcenie córki w śpiewie za granicami kraju — do kom. budżetowej.

1272. L. s. 1943. Fedyk Grzegorz emeryt. naucz. w Rawie ruskiej, p. p. Kazikiekiewicza o przyznanie w drodze łaski podwyższenia płacy — do kom. szkolnej.

1273. L. s. 1944. Nazarkiewicz Leontyna wdowa po nauczycielu w Bucniowie, p. p. Baworowskiego o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

1274. L. s. 1945. Antoniewicz Anna wdowa po naucz. w Jasienicy pow. Brzozów, p. p. Skrzyńskiego prosi o udzielenie bezzwrotnej zapomogi — do kom. budżetowej.

1275. L. s. 1946. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy położnych we Lwowie, p. p. Marsa prosi o subwencyę — do kom. budżetowej.

1276. L. s. 1947. Wydział Towarzystwa „Ochronka polska“ w Drohobyczu, p. p. Wiśniewskiego prosi o udzielenie subwencyi — do kom. budżetowej.

1277. L. s. 1948. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie, p. p. Veyhingera prosi o subwencyę w kwocie 200 koron — do kom. budżetowej.

1278. L. s. 1949. Doliński Hipolit emer. naucz. w Niemiaczach p. Brody, p. p. Tomaszewskiego prosi o usprawiedliwienie przerwy w służbie i podwyższenie pensyi emerytalnej — do komisyi szkolnej.

1279. L. s. 1950. Towarzystwo „Pomoc przemysłowa“ w Brzeżanach, p. p. Schätzla prosi o subwencyę dla szkoły krawatkarsko - guzikarskiej — do kom. przemysłowej.

1280. L. s. 1951. Ochronka dla sierót pod wezwaniem św. Józefa w Stryju, p. p. Fruchtmana prosi o jednorazowy zasiłek na dokończenie ochronki i stałej rocznej subwencyi — do komisyi budżetowej.

1281. L. s. 1952. Urząd parafialny i Zwierzchność gminna w Gawłuszowicach p. p. Sękowskiego proszą o wsparcie dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petyczi prosił o głos p. Sękowski. Udzielam mu głosu.

P. **Sękowski**. Wysoka Izbo! Dnia 7. września nawiedził pożar gminę Wola Zdakowska powiatu mieleckiego a pastwą płomieni padło 38 domów.

Nie zwracałbym uwagi Wysokiej Izby na ten dość częsty niestety w naszym kraju wypadek, ale skłania mnie do tego ta okoliczność, że powiat nasz w tym roku nawiedzony został kilkakrotnie klęskami. Wskutek długotrwałych słot poniosła ludność liczne straty a przedewszystkiem ludność tej gminy, której petycyę teraz popieram.

Pożar obecny był tak gwałtownym, że oprócz wspomnianych wyżej 38 budynków spaliło się także zboże, siano a nawet gotówka i to w pewnej jak na stosunki miejscowe, znacznej mierze.

Dlatego pozwoliłem sobie na chwilkę

zająć uwagę Wysokiej Izby tą petycyą i prosić o szczególniejszą opiekę nad pogorzelcami.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1282. L. s. 1953. Zawadzka Ludwika nauczycielka w Olchowczyku p. p. Gołuchowskiego o przyznanie 6 lat służby do kom. szkolnej.

1283. L. s. 1954. Weinar Zofia wdowa po nauczycielu w Przemyślu p. p. Czartoryskiego o pensyę — do komisyi szkolnej.

1284. L. s. 1955. Wydział Bursy gimn. im. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie p. p. Jędrzejowicza prosi o subwencyę — do kom. budżetowej.

1285. L. s. 1956. Marynowska Zofia we Lwowie p. p. Struszkiewicza prosi o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

1286. L. s. 1957. Filaś Marya wdowa po nauczycielu w Czarnym Dunajcu p. p. Bednarskiego o stałą pensyę lub zapomogę — do kom. szkolnej.

1287. L. s. 1958. Towarzystwo św. Stanisława Kostki we Lwowie p. p. Michalskiego prosi o jednorazowy zasiłek — do kom. budżetowej.

1288. L. s. 1959. Zgromadzenie sióstr miłosierdzia przy szpitalu w Nowosiółkach pow. złoczowski p. p. Gnoińskiego o subwencyę dla szpitala w Nowosiółkach zahalczynych — do komisyi budżetowej.

1289. L. s. 1960. Zieliński Józef emer. kier. szkoły ludowej w Kołomyi p. p. Witosławskiego prosi o przyznanie pełnej emerytury i o przyznanie 5-o dodatku 5-cio letniego — do kom. szkolnej.

1290. L. s. 1961. Członkowie spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich p. p. Wł. Gniewosza o pomoc i ułatwienie zagospodarowania osuszonych gruntów — do kom. gospodarstwa kraj.

1291. L. s. 1962. Towarzystwo dla popierania uprawy torfowisk w Galicyi we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. gospodarstwa kraj.

1292. L. s. 1963. Barycka Marya wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. p. p. Romanowicza o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1293. L. s. 1964. Natkes Leon we Lwowie p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się w śpiewie solowym — do kom. budżetowej.

1294. L. s. 1965. Barwiński Julian nauczyciel w Siemakowcach p. p. Barwińskiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1295. L. s. 1966. Baranowska Augusta wdowa po inżynierze Wydz. kraj. p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

1296. L. s. 1967. Ta sama p. t. p. o przedłużenie prawa pobierania datków dla dwojga dzieci — do kom. szkolnej.

1297. L. s. 1968. Szaraniewicz Anna wdowa po profesorze uniwersytetu lwowskiego p. t. p. o stały roczny zasiłek — do kom. budżetowej.

1298. L. s. 1969. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bochni p. p. Maissa o subwencyę — do kom. budżetowej.

1299. L. s. 1970. Bursa im. Stefana Batorego w Wadowicach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1300. L. s. 1971. Towarzystwo dobroczynności w Krakowie p. p. Federowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1301. L. s. 1972. Suchoń Aniela wdowa po odźwiernym szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1302. L. s. 1973. Towarzystwo przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1303. L. s. 1964. Towarzystwo dam dobroczynności w Śniatynie p. p. Moysę o zasiłek dla zakładu wychowawczego dziewcząt i Ochronki małych dzieci — do komisyi budżetowej.

1304. L. s. 1975. Langnerowa Elżbieta wdowa po nauczycielu w Śniatynie p. t. p. a emeryturę lub zapomogę — do kom. szkolnej.

1305. L. s. 1976. Romaszkanówna Kamilla nauczycielka w Kutach p. t. p. o przyznanie trzeciego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1306. L. s. Zarząd szkoły organistów w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o stałą roczną subwencyę dla szkoły. — do kom. budżetowej.

1307. L. s. 1978. Stowarzyszenie dwucentowych wkładek w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1308. L. s. 1979. Sikorska Anna właścicielka internatu im. św. Anny w Przemyślu p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1309. L. s. 1980. Workiewicz Albert emer. nauczyciel lud. w Przemyślu p. t. p.

o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1310. L. s. 1984. Towarzystwo „Szkilna pomicz“ w Stanisławowie p. p. Glidziuka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1311. L. s. 1985. Konwent Panien Benedyktynek w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o subwencyę na internat dla uczenic seminaryum żeńskiego — do kom. budżetowej.

1312. L. s. 1986. Horniatkiewiczowa Marya wdowa po nauczycielu lud. w Lisku p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1313. L. s. 1987. Zarząd szkoły muzycznej Towarzystwa muzycznego w Brodach p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1314. L. s. 1988. Przełożeństwo Zboru izraelickiego we Lwowie p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szpitala gminy wyznaniowej fundacyi Lazarusa — do kom. budżetowej.

1315. L. s. 1989. Bosak Franciszek nauczyciel lud. w Mokrzyskach p. p. Goetza o dodatek pięcioletni — do komisyi szkolnej.

1316. L. s. 1990. Gmina skomielna biała pow. Myślenice p. p. A. Lubomirskiego o zezwolenie na pobór 220% dodatków do podatków bezpośrednich — do kom. administracyjnej.

1317. L. s. 1991. Gmina miasta Myślenice p. t. p. o nadanie prawa pobierania opłaty od psów — do kom. administracyjnej.

1418. L. s. 1992. Janicki Tomasz organista w Lubniu p. t. p. o zwrot wkładek, które nieboszka żona, jako nauczycielka przez 25 lat służby na emeryturę wpłacała — do kom. szkolnej.

1319. L. s. 1993. Ordynaryat biskupi ob. łać. w Przemyślu przez Członka Sejmu ks. Pelczara o subwencyę na restauracyę kościoła pojezuickiego w Przemyślu — do komisyi budżetowej.

1320. L. s. 2009. Stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda“ tarnowska w Tarnowie p. p. Sękowskiego o subwentyę — do komisyi budżetowej.

1321. L. s. 2010. Gerulak Teodor, emeryt. nauczyciel w Horodence przez JE. Marszałka kraj. St. hr. Badeniego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1322. L. s. 2011. Piźlowa Wanda, wdowa po lekarzu okręgowym w Tartakowie p. p. Wincentego Kraińskiego o pensyę wdowią i datek na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

1323. L. s. 2012. Michał Mięsowicz, właściciel fabryki zegarów wieżowych w Krośnie o subwencyę na rozszerzenie fabryki p. p. Lipińskiego — do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Lipiński. Udzielam mu głosu.

P. **Lipiński.** Wysoki Sejmie! P. Michał Mięsowicz zegarmistrz z Krosna wniósł na moje ręce prośbę o udzielenie mu subwencyi bezprocentowej w kwocie 4000 K. na rozszerzenie swojego zakładu t. j. fabryki zegarów wieżowych.

Petycyę tę pozwolę sobie w krótkich słowach poprzeć a mianowicie powiem, że p. Mięsowicz przed laty 20 założył warstat zegarmistrzowski w Krośnie jako zakład fachowy. Zakład ten swój prowadził p. Mięsowicz początkowo na małą skalę, ponieważ zaś w Galicyi nie było fabryki zegarów wieżowych, przeto założył fabrykę zegarów wieżowych i na rozszerzenie swego przedsiębiorstwa otrzymał z Wydziału krajowego 3% pożyczkę w kwocie 3000 K., z której dotychczas spłacił już 3 raty.

P. Mięsowicz przez przeciąg 2 lat, od czasu jak prowadzi swą fabrykę wykonał przeszło 20 zegarów wieżowych między temi dla miast Rawa ruska, Brody, Cieszanów, Lubaczów, Oleszyce, Ropczyce, Kulików, Podgórze, Jaworzno, Oświęcim, Jarosław itd. itd.

Oprócz tego wykonała ta fabryka liczne większe reparacye zegarów wieżowych ku zupełnemu zadowoleniu swych odbiorców.

P. Mięsowicz nie ma atoli odpowiedniego warstatu i inspektor przemysłowy na ostatniej swej rewizyi zagroził p. Mięsowiczowi, że zamknie mu fabrykę, jeżeli się nie postara o o odpowiedni lokał na fabrykę.

P. Mięsowicz stara się nabyć odpowiednią realność i właśnie trafia mu się dobra sposobność, gdyż p. Herbert w Krośnie sprzedaje swoją realność. P. Mięsowicz nie może jej jednak nabyć, z powodu braku odpowiednich na ten cel funduszów.

Prosi więc o subwencyę w kwocie 4000 K., aby mógł tę realność nabyć.

Jak powiedziałem, przemysł wyrobu zegarów wieżowych jest w Galicyi zupełnie no-

wym i nie ma wątpliwości, że ma racyę bytu.

Pozwalam sobie zatem poprzeć tę petycyę i proszę o przydzielenie jej do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Nim przystąpimy do porządku dziennego proszę p. Sakretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

Interpelacya do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika.

Od roku 1895 począwszy, wnosi gmina miasta Sambora w sprawie wymiaru podatku domowo-czynszowego od domów gminnych służącygh do umieszczenia tamtejszego garnizonu wojskowego corocznie rekursy, których merytorycznego załatwienia doczekać się nie może.

Dowiedziawszy się, że rekursy te zostały przez oddział podatkowy c. k. Starostwa przedłożone wreszcie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, wystosował Magistrat do Jego Ekscelencyi P. Wiceprezydenta prośbę z dnia 11. lipca 1902 l. 4999 o wydanie polecenia załatwienia merytorycznego rekursu, a gdyby to było niemożliwem z powodów formalnych, aby przynajmniej pobór podatku domowo-czynszowego od ubikacyi, przez garnizon wojskowy zajętych, bezzwłocznie wstrzymany został.

Prośba ta pozostała bez skutku.

Referent Dyrekcyi Skarbu zwrócił wszystkie do tej sprawy odnoszące się akta c. k. Starostwu w Samborze z żądaniem, aby magistrat przedłożył wszystkie dokumenty oddania ubikacyi miejskich wojskowości. Gmina nie mogła wprawdzie przedłożyć wszystkich aktów oddania swych realności wojskowości, gdyż nie mogła ich odnaleźć — a jak się później pokazało znajdowały się one w c. k. Starostwie. Chociaż jednakże gmina na wezwanie c. k. Starostwa wierzytelny odpis niektórych aktów, o które się postarała w komendzie korpuśnej, przedłożyła, a nadto udzieliła komenda korpuśna c. k. Starostwu urzędowego wyjaśnienia, z którego wynika, że przeważną część tych realności miejskich zajmuje wojskowość od szeregu lat, chociaż gmina postarala się o wydobycie żądanych aktów z registratury Starostwa i oddanie ich oddziałowi podatkowemu, chociaż c. k. Starostwo jako władza miejscowa z łatwością sprawdzić mogło, że fakta przytoczone przez gminę są prawdziwe, pomimo tego rekursów, tymi aktami uzupełnionych, Starostwo Dyrekcyi Skarbu nie przedłożyło, ponieważ referenci rzekomo innemi pilnemi sprawami zajęci, do naprawienia ciężkiej krzywdy gminie miasta Sambora czasu nie mają.

Magistrat wystosował tedy powtórne pismo do Jego Ekscelencyi Pana Wiceprezydenta Dyrekcyi skarbu dnia 5. kwietnia 1903 l. 2012 z prośbą, aby temu dla miasta wielce szkodliwemu, a niczem nieusprawiedliwionemu postępowaniu władz skarbowych koniec położyć raczył.

Prośba odniosła ten skutek, że referent Dyrekcyi skarbu, któremu obszernych aktów tej sprawy studyować się nie chciało, użył bardzo niestety znanego w administracyi austryackiej środka przewlekania sprawy to znaczy „Schiebera“.

Według tego referenta, załatwienie kumulatywne żądań gminy odnośnie do wszystkich budynków połączonych z nadzwyczajnymi, według zdania referenta trudnościami, spowodowałoby opóźnienie załatwienia, więc z troskliwości o dobro gminy, aby sprawę jak najrychlej załatwić, poleca referent, aby Starostwo akta rozłączyło, rozsortowało wedle pojedyńczych przedmiotów podatkowych, przesłuchało co do każdego przedmiotu reprezentanta gminy celem dokładnego określenia żądania i tytułu rozciągłości żądanego uwolnienia, zarządziło dla każdej sprawy wyciąg ze spisu domów z pamiętnika wolnych lat tabel wymiarowych podatku czynszowego i 5%, przeprowadziło z udziałem reprezentanta gminy, wojskowości i trzech członków reprezentantów gminy, dochodzenie, które ma dać wyjaśnienie na liczne przez p. referenta postawione kwestye, słowem w nadzwyczajnej obawie, aby sprawa ze szkodą gminy nie doznała spóźnienia, przepisuje p. referent proceder, który przy znanej szybkości naszej machiny administracyjnej, gdyby nawet urzędnicy oddziału podatkowego nie byli pracą zbytnie obarczeni, najmniej 5 lat jeszcze trwaćby musiał, a przy obecnej szczupłości sił tego oddziału, po 10 latach doczekałyby się rekursa przedłożenia Dyrekcyi skarbu na to, aby inny referent na inny sposób akta rozsortować polecił i inne wątpliwości przez uciążliwe badania komisyjne rozstrzygnąć polecił;

Zważywszy, że wedle ustawy kwaterunkowej sprawa jest zupełnie jasna i gminy uwolnione są według tej ustawy od podatku od ubikacyi własnych, zajętych przez wojsko, jeżeli pobierają taryfowe wynagrodzenie;

zważywszy, że przepisu względem przedłożenia aktów oddania w ustawie nie ma,

że również żądanie komisyi nie jest żadną ustawą wymagane, zważywszy, że c. k. Komenda korpuśna już kilkakrotnie udzieliła władzy skarbowej szczegółowych urzędowych wyjaśnień wszystkiemi wymaganemi datami;

zważywszy, że gmina miasta Sambora wskutek takiej niebywałej zwłoki w załatwieniu merytorycznem rekursu, nie może udać się do wyższej instancyi;

zważywszy, że gmina narażoną jest na bardzo znaczną szkodę, płacąc przez 8 lat nie należące się c. k. Skarbowi podatki w znacznych kwotach, a przez to jest zachwianą równowaga budżetu gminy, gdyż licząc na odpisanie tych podatków nie wstawia do preliminarza wydatków potrzebnej na te podatki kwoty;

zważywszy, że gmina miasta Sambora od budynków na cele wojskowe od stron prywatnych przez gminę najętych pobiera od wojskowości tak małe wynagrodzenie, że dopłaca drugi raz tyle;

zważywszy, że gmina miasta Sambora, która pomimo pobierania od mieszkańców 40% dodatku do podatków i 5% dodatku czynszowego nie może z powodu licznych, na inwestycye zaciągniętych długów, dojść do równowagi i nie tylko wskutek niezałatwienia rekursu nie może otrzymać należącego się jej zwrostu, niesłusznie zapłaconego podatku, ale nadto dalsze uiszczanie tego podatku dotkliwie na budżecie jej cięży, zapytują podpisani Jego Ekscelencyę Pana Namiestnika jako Prezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu:

1) Czy wiadomem Mu jest takie krzywdzące dla gmin postępowanie władz skarbowych;

2) Czy uważa za godziwe, aby c. k. Skarb Państwa gnębił niesprawiedliwie fiskalizmem gminy w nagrodę za to, że służą bezpłatnie rządowi w zakresie poruczonym,

3) Czy Jego Ekscelencya Pan Namiestnik raczy wydać polecenie położenia końca temu krzywdzącemu gminę miasta Sambora przewlekaniu jasnej i słusznej sprawy??

Interpelant:

Dr. Franciszek Tomaszewski

Rayski, Huza, Michałowski, Rotter, Wiśniewski, Małachowski, Leo, Loewenstein, Fruchtmann, Łazarski, Jabłoński, Maiss, Witosławski, Vayhinger, Wurst, Buynowski, Maryewski, Bednarski, Tarnawski.

Interpelacya

do Wydziału krajowego.

Głośny, a zarazem słuszny protest podniosło bardzo liczne grono lekarzy w kraju z powodu wniesienia podania przez profesora Kadera do Wydziału krajowego, w którem proponować ma temuż zniesienie dotychczasowej organizacyi ma oddziału chirurgicznago przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i utworzenie z tegoż oddziału zapasowego kliniki chirurgicznej, naturalnie pod kierownictwem swojem. Ponieważ takie zcentralizowanie, zarazem zmonopolizowanie całego i do tego tak ogromnego materyału chirurgicznego w rękach jednego człowieka, nie przyniosłoby, zdaniem podpisanych ani spodziewanej korzyści naukowej, a byłoby wprost szkodliwem i zgubnem tak dla chorych szukających pomocy jakoteż dla licznej rzeszy młodych lekarzy, pragnących się wykształcić praktycznie na dzielnych pracowników dla dobra cierpiącej ludzkości, jakto dotychczas miało miejsce — podpisani podzielając motywa słusznego oburzenia lekarzy z powodu zamierzonego zamachu profesora Kadera na samodzielność wymienionego oddziału i uważając proponowaną zmianę tegoż za więcz szkodliwą pod każdym względem dla naszego społeczeństwa, zapytują Wydział krajowy czy i jaką decyzyę powziął w tej mierze.

Interpelant:

Dr. J. Bednarski w. r.

Buynowski, Dr. Maiss, E. Michałowski, Rotter, Huza, Maryewski, Wiszniewski, Tarnawski, Dr. Jabłoński, Wurst, Rayski, Witosławski, Tomaszewski, Schätzel.

Interpelacya

do

Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego

we

Lwowie

Na dniu 1. lipca 1902 podpisani wnieśli Interpelacyę do Wysokiego Rządu o przyspieszenie wykonania Uchwały Sejmowej z dnia 4. maja 1900 roku w celu rychłego wykonania budowy wałów ochronnych na granicznej rzece Wiśle, płynącej w powiecie Bialskim, a stanowiącej granicę Państwową pomiędzy Austryą a Prusami.

Gdy ale w tym roku 1903 wskutek nadzwyczajnych wylewów znów rzeka Wisła w powiecie Bialskim poczyniła straszliwe spusztoszenia i zniszczenia plonów oraz gruntów włościańskich, dlatego podpisani po raz wtóry zapytują Wysoki Rząd, kiedy naprawdę zostanie wykonana uchwała sejmowa z dnia 4. maja 1900 w celu przedsięwzięcia wybudowania wałów ochronnych kosztem Państwa na tejże rzece Wiśle, aby na przyszłość dalszym szkodom zapobiedz.

Lwów, dnia 14. września 1903.

Interpelant
Kramarczyk w. r.

Żardecki, Potoczek, Szwed, Loewenstein, Dr. Łazarski, Sala, Stapiński, ks. Wilczkiewicz, Szajer, T. Cieński, Cielecki, Zagórski, Maryewski, Wincenty Kraiński, Szponder.

Interpelacya

do

Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego

we

Lwowie.

Na dniu 4. lipca 1902 została postanowiona Interpelacya do Wysokiego Rządu przeciw nieprawidłowej i niedostatecznej regulacyi rzeki Soły, w której to Interpelacyi zostały szczegółowo wytknięte wszystkie braki i wady tejże, w toku będącej, regulacyi rzeki Soły.

Gdy ale pomimo tejże interpelacyi roboty postępują starym torem, który dla samej regulacyi jest bardzo wątpliwy, a dla dla mieszkańców nadbrzeżnych czynią wielkie szkody i na przyszłość grożą wielkiem niebezpieczeństwem, dlatego podpisani powtórnie zapytują Wysoki Rząd, czy nie byłby skory wglądnąć w dzisiejszy stan regulacyi rzeki Soły i naprowadzone momenta i zarzuty w powołanej Interpelacyi z r. 1902 wziąć pod uwagę i o tych podpisanych w Wysokiej Izbie powiadomić.

Lwów, dnia 14. września 1903.

Interpelant
Kramarczyk w. r.

Żardecki, Potoczek, Szwed, Korol, Barabasz, Huryk, Ostapczuk, Krempa, Staruch, Ochrymowicz, Stapiński, Oleśnicki, Dr. Mogilnicki, Mazikiewicz.

Marszałek. Interpelacye te są zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów, odstąpię je przeto p. Komisarzowi rządowemu, a jedną odeszlę do Wydziału krajowego.

Proszę o odczytanie wniosków.

Wniosek nagły

P. ks. Szpondra i tow. w sprawie dotkniętych tegoroczną klęską powodzi.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Pospieszyć powodzianom z pomocą odpowiadającą olbrzymim rozmiarom elementarnej klęski a zwłaszcza zalanym gminom pow. krakowskiego, gdzie powódź największe spustoszenia zrządziła.

2. Wezwać Rząd do najrychlejszego udzielenia bezzwrotnej pomocy na żywność, paszę i zasiewy i to w sumie odpowiadającej zrządzonym szkodom przez powódź, gdyż obecnie przez Rząd wyznaczona kwota, niespełna 3 milionów koron, jest śmiesznie mała w stosunku do szkód i uważać ją należy jako tymczasową.

3. Wezwać Rząd do udzielenia powodzianom bezprocentowaj pożyczki płatnej w $^1/_2$ rocznych ratach przez 10 lat.

4. Wezwać Rząd do zniżenia taryfy kolejowej dla zboża, paszy i innych artykułów żywności, przeznaczonych dla dotkniętych powodzią.

5. Wezwać Rząd do odpisania powodzianom zaległych podatków gruntowych i do uwolnienia od tychże na przeciąg 5 lat, jako również uwolnić od podatków domowo-klasowego i czynszowego.

ks. Szponder w. r.

Huryk, Witosławski, Krempa, Szajer, Potoczek, Bohaczewski, Barabasz, Bojko, Stapiński, Korol, Mogilnicki, Bednarski, Mazikiewicz, Stojałowski, Wurst, Krementowski, Ostapczuk.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości życzy sobie ks. Szponder głosu?

(**Głosy**: Nieobecny).

Ponieważ ks. Szponder jest nieobecny, przeto proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

W n i o s e k.

Wysoki Sejm reczy uchwalić:

Zważywszy, że przedłużenie służby wojskowej po za termin trzyletni, jest nader wielkiem, a niesłusznem obciążeniem nietylko samych, rozporządzeniem tem dotkniętych żołnierzy, ale i rodziców ich, a tem samem całego kraju;

zważywszy, że obciążenie takie nie jest uzasadnione żadną naglącą potrzebą, przeto:

„wzywa się c. k. rząd, aby rozporządzenie ministra wojny, mocą którego żołnierzy, trzeci rok służących, nakazano zatrzymać w dalszej czynnej służbie, natychmiast i niezawodnie cofnął“.

Lwów, dnia 15. września 1903.

Wnioskodawca:

Skołyszewski w. r.

Wilczkiewicz, Glidziuk, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Krementowski, Szwed, Kramarczyk, Żardecki, Bojko, Krempa, Szponder, Stojałowski, Szajer, Oleśnicki, Mogilnicki, Bohaczewski, Mazikiewicz, Korol, Potoczek.

W n i o s e k.

Tegoroczna klęska powodzi dotknęła najsrożej powiat Żywiecki przy drogach gminnych i powiatowych, bo woda zgarnęła 121 mostów, zerwała tarasy i tamy przybrzeżne i w wielu miejscach drogę z fundamentem doszczętnie zniszczyła.

Jak sprawozdanie Wydziału krajowego przedstawia, że potrzeby niezbędne na naprawę dróg i mostów w tym powiecie są o kilka razy większe niż w innych powiatach i wynoszą 206.000 koron, a zważywszy, że komunikacya bez wydatniejszej pomocy niebędzie tu otwarta, bo Wydział powiatowy na naprawę dróg zniszczonych powodzią w roku 1902 poniósł wielkie wydatki, a funduszami tymi, którymi rozporządza ani $^1/_{10}$ części tego odbudować w stanie nie jest, co ostatnia powódź zniszczyła,

Wysoki Sejm raczy zatem uchwalić:

„Powiatowi Żywieckiemu na budowę zerwanych powodzią dróg i mostów powiatowych i gminnych przyznaje się z funduszu zapomogowego bezzwrotne wsparcie w kwocie 35.000 koron“.

Lwów, dnia 15. września 1903.

Wnioskodawca:

Szwed w. r.

Skołyszewski, Wilczkiewicz, Krementowski, Gorayski, Maiss, Mazikiewicz, Staruch, Potoczek, Kramarczyk, Łazarski, Barabasz, Krempa, Bojko, Stojałowski, Bohaczewski.

Marszałek. Wnioski te zaopatrzone są dostateczną liczbą podpisów, przeto pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielam jeszcze głosu członkowi Wydziału krajowego p Wereszczyńskiemu w celu odpowiedzi na interpelacyę.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelacyę posłu Barwińskiego i towarzyszy w sprawie zamianowania okręgowego pisarza gminnego dla gmin: Popowce, Dudyń, Jaśniszcze, Kutyszcze, Niemiacz, Palikrowy i Lańkowce powiatu brodzkiego.

Dnia 5. lipca 1902 wnieśli poseł Barwiński i towarzysze następującą interpelacyę do Wydziału krajowego.

„Dnia 19. marca 1902 wybrały sobie przytoczone gminy pisarzem okręgowym p. Pawła Konczewicza, emerytowanego nadstrażnika skarbowego w Podkamieniu i prosiły Wydział powiatowy w Brodach o jego zatwierdzenie. Jednak Wydział powiatowy w Brodach nie zważając na to, zaraz następnego dnia t. j. 20. maja 1902 wysłał do Podkamienia lustratora Dobruckiego i zażądał, ażeby wszystkie te gminy przyjęły za pisarza przywiezionego przezeń jakiegoś żyda Finkla.

Gdy zaś te gminy na to nie przystały, ale zatwierdzenia p. Pawła Konczewicza jako pisarza się domagały, lustrator na to się nie zgodził, ale narzucił wszystkim gminom za pisarza drugiego żyda Rajchla“.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czem może Wysoki Wydział krajowy

skiemu, że w świętym kościele katolickim nie idzie tak jak w stronnictwie agitatorskiem. Niczego się tam nie robi pod wrażeniem chwili. Sprawy obchodzące cały Kościół katolicki rozważa się głęboko w Rzymie. Czy najprz. Biskupi nasi starają się o utworzenie biskupstwa polskiego w Ameryce, niewiem; w każdym razie sprawa ta leży w ręku ojca Świętego, dla którego każda dusza w szczególności, równie jak narodowości wszystkie są równie drogie i cenne.

W końcu ponieważ tu w tej chwili XX. Arcybiskupi i biskupi są nieobecni, protestuję przeciw temu, ażeby p. Stapiński miał prawo powołanym kierownikom Kościoła katolickiego przypominać ich obowiązki! Skończyłem. (**Oklaski**).

Marszałek. Dla faktycznego sprostowania prosił jeszcze o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo! Pierwejbym się śmierci spodziewał, niż tego przemówienia ks. Wilczkiewicza, który chce chyba szukać dziury na całym; (Wesołość.) bo nikt nie mógł i niemoże absolutnie w mojem przemówieniu znaleźć nawet cienia aluzyi czy obrazy Kościoła katolickiego, a tu naraz spotyka mnie podobny zarzut.

Mówiłem wprawdzie, i to do pewnego stopnia z ubolewaniem — o stosunkach tamtejszych, ale podałem, że dzieje się to właśnie z powodu owych walk, i działo się tak dawniej, a teraz dzieje się znowu z innych jeszcze względów.

Ks. Wilczkiewicz prostuje faktycznie, że co do zapisywania kościołów wchodzi tu ten wzgląd, aby te kościoły na przyszłość nie przechodziły na inne wyznanie. Otóż sprawa ta ma się w ten sposób — i ks. Wilczkiewicz jeśli chce coś prostować, niech to pierwej pozna.

(Ks. **Wilczkiewicz.** „Owszem znam!“)

(P. **Bojko.** Ale gdzie tam! Ksiądz tego nie zna“),

P. **Stapiński** (mówi dalej) że cała walka właśnie o to zapisywanie się toczy, i jeżeli jest dziś 40 parafii niezależnych, to wyłącznie szło — z początku przynajmniej — o budynki kościelne, a teraz znowu o co innego idzie, o to mianowicie, że nie może się kościół katolicki nazywać katolickim tak długo, jak długo nie jest zapisanym na imię biskupa amerykańskiego, czy to irlandzkiego czy niemieckiego.

(Ks. **Wilczkiewicz.** Nie tak było powiedziane).

P. **Stapiński.** Proszę sobie przeczytać protokoły stenograficzne, a tam ksiądz znajdzie, że powiedziałem, iż muszą być zapisana imię jednego z biskupów. Ja wierzę bardziej we wiarę naszego ludu, księże Wilczkiewiczu — bo wierzę, że jeżeli sprawa biskupa zostanie załatwiona, to ludzie nasi wrócą na łono kościoła katolickiego.

(Ks. **Wilczkiewicz.** Ja tego nie wiem).

P. **Stapiński.** Dalej prostuje ks. Wilczkiewicz i odpiera rzekomy mój atak na nanaszych biskupów i arcybiskupów katolickich. Proszę i pod tym względem odczytać sobie protokół stenograficzny. Powiedziałem tylko, że teraz czyni się staranie o episkopat polski w Ameryce, a niestety nie słyszałem o tem, żeby nasza hierarchia te starania popierała. Nic więcej nad to nie powiedziałem.

(P. **Bojko.** „Tak jest“).

P. **Stapiński.** A jeżeli ks. Wilczkiewiczowi chodzi o to może, że on zajmuje się lepiej i goręcej tą sprawą niż ja, to ja gotów jestem mu wierzyć; ale proszę i mnie wierzyć, że inni księża zajmują się nią o wiele goręcej, (Wesołość.) bo nie popierają naszych wychodźców w sprawach ulg wojskowych często tylko dla tego, że to pierwszy podniósł Stapiński.

(Ks. **Wilczkiewicz.** Niedrawda).

Marszałek. Zwracam uwagę, że w Sejmie galicyjskim głośna rozmowa między posłami nie jest dozwoloną. (Ogólna wesołość).

P. **Stapiński.** Prostuje dalej ks. Wilczkiewicz, że nieprawdą jest, iż 10.000 ludu przechodzi na wyznanie anglikańskie.

Ja mówiłem to w tej formie, że wedle sprawozdań amerykańskich tak jest, ale bynajmniej się tem nie cieszę bo ze swej strony czuję nie mniej dobrym katolikiem jak ks. Wilczkiewicz. (**Oklaski i brawa**).

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Jest propozycya odesłania wniosku p. Stapińskiego do komisyi prawniczej. Kto się z tem zgadza, żeby wniosek p. Stapińskiego odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Marsa w sprawie budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica. (**All. 275**).

Dla uzasadnienia ma głos p. Mars.

P. **Mars.** Wysoka Izbo! Sprawa kolei Nowy Sącz-Szczawnica była już przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu, który przed dwoma

laty uznał, że kolej ta jest potrzebną i bardzo pożyteczną dla kraju. Nie będę się więc na nowo rozwodził, ażeby tę potrzebę udowodnić.

Chciałbym tylko podnieść kilka punktów wytycznych, które mnie skłaniają do dzisiejszego wystąpienia w tej sprawie.

Wydział krajowy, otrzymawszy polecenie zajęcia się tą sprawą, poczynił odpowiednie kroki i pokazało się, że kolej ta gwarantuje rentowność około 3— 4 proc. Późniejsze jednak dochodzenia Wydziału krajowego wykazały znowu, że zachodzi obawa, iż rentowność będzie o wiele niższą niedochodząca 1 proc.

Skutkiem tego sprawa te poszła znowu w odwłokę i dalsze kroki w sprawie tej kolei zostały wstrzymane. Nadto także w czasie badań niekorzystnie przedstawiła się sprawa pomocy ze strony czynników interesowawych przy budowie tej kolei. Dzisiaj pod tym względem sytuacya się zmieniła, bo spodziewać się należy, że interesowane czynniki hojniejszą ręką przyczynią się do urzeczywistnienia budowy tej kolei.

Co do kwestyi rentowności tej kolei muszę przypuszczać, że ta różnica między jednem a drugiem dochodzeniem Wydziału krajowego, może polegać na jakiejś pomyłce; dlatego byłoby korzystnem, ażeby ta sprawa jeszcze raz przetrutynowaną była.

Sprawa budowy tej kolei została już przez Wysoką Izbę uznana za ważną, gdyż kolej ta ma doniosłe znaczenie z wielu względów.

Jest to kolej, na którą się oglądają i której wyczekują w całem społeczeństwie polskiem, a że tak jest można się przekonać z tego, że w prasie warszawskiej i poznańskiej sprawa ta była żywo roztrząsaną i gdy była nadzieja jej urzeczywistnienia zewsząd odzywały się wyrazy szczerej radości i uznania.

Szczawnica jest własnością najwyższej naszej instytucyi naukowej t. j. Akademii Umiejętności krakowskiej, którą kraj względnie Sejm dotuje, gdyż ma ona bardzo znaczne potrzeby, a bardzo szczupłe środki.

Ze względu zatem na tak doniosły cel jak podniesienie zasobów i majątku Akademii umiejętności powinno się sprawę budowy tej kolei podjąć i urzeczywistnić, choćby nawet sama przezsię nie przedstawiała zbyt korzystnych finansowych wyników.

Ze względów gospodarstwa krajowego jest ta kolej bardzo ważną, bo ma połączyć jedno z pierwszych zdrojowisk krajowych z całą siecią dróg żelaznych.

Szczawnica jest uczęszczaną dość licznie mimo to że jest oddaloną o 6 mil od Starego Sącza.

Ciężko chorzy, gorączkujący muszą się narażać na kilkumilową nużącą drogę końmi. Trzeba w istocie bardzo wierzyć w tę Szczawnicę w skuteczność jej wody, ażeby będąc często chorym gorączkującym na taką podróż się odważyć.

Gdyby ta trudność była usuniętą rozwój szybki i znaczny Szczawnicy byłby zapewniony a temsamem i siła jej podatkowa podniosłaby się znakomicie, co ma dla kraju doniosłe znaczenie.

Kolej ta ma jeszcze poważne znaczenie i pod innym względem; a mianowicie dla powiatów okolicznych, które potrzebują pewnych czynników, któreby ich dobrobyt mogły podnieść. Do nich należy powiat nowosądecki, limanowskt i nowotargski. Około tej kolei grupowałoby się 27,000 hektarów lasów, możnaby więc tą koleją bardzo wiele drzewa prowadzić, według doraźnego obliczenia około 6000 wagonów rocznie.

Chociażby zatem obliczona spodziewana rentowność wypadała nisko, chociażby pomoc czynników interesowanych nie była dostateczną, to uwzględniając znaczenie tej kolei dla Akademii Umiejętności krakowskiej, dla całego społeczeństwa polskiego, dla gospodarstwa krajowego musimy przyznać, że ze wszystkich tych względów rzecz przedstawia się jako bardzo ważna i dlatego upraszam, aby Wysoka Izba raczyła wniosek mój przyjąć.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następne dwa punkty to jest wnioski posła Szajera: 1) w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów-Rozwadow i 2) w sprawie regulowania handlu trzodą chlewną — usuwam z porządku dziennego z powodu nieobecności wnioskodawcy.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tarnawskiego w przedmiocie zakładania szkół realnych w kraju i bezzwłoczne założenie szkoły realnej w Przemyślu. (**Al. 276**).

Głos ma p. Tarnawski.

P. **Tarnawski.** Wysoki Sejmie! Badając sprawozdanie najwyższej magistratury szkolnej, trudno się opędzić wrażeniu że kierunek wychowania, szczególnie w szkołach

średnich jest jednostronny — że wychowujemy dla państwa i dla kraju urzędników, profesorów i może dajemy podstawę do upozorowania przynajmniej tych zarzutów — których ja szczególnie niepodzielam — że wychowanie w szkołach średnich przyczynia się do pomnożenia t. zw. proletaryatu umysłowego. W przekonaniu że temu kierunkowi trzebaby zaradzić, dawano w tej Izbie już nieraz wyraz. Ostatni raz stało się to niedawniej jak w r. 1901, kiedy to wśród innych żądań zwróconych do rządu było także przy załatwieniu sprawozdania o szkołach średnich złożonego przez Radę szkolną kraj. wezwanie, aby w miarę przybywających sił nauczycielskich zakładać szkoły średnie a przytem zwrócić szczególny nacisk na szkoły realne. Wczoraj p. Żardecki uzasadnił wniosek zmierzający do zakładania szkół realnych i w wielkiej mierze wyręczył mnie w tym względzie. Pozwólcie Panowie że się ograniczę tylko na przedstawieniu kilku dat porównawczych. W Czechach na 61 gimnazyów jest szkół realnych 34. W Morawach na 31 gimnazyów, szkół realnych 27. Na Śląsku 4. W Galicyi 8 na 34 gimnazyów; pod najświeższą datą kreuje się dziewiąta. Rozumiem że nie możemy zupełnie się równać z krajami sąsiedniemi, stojącymi tak wysoko pod względem rozwoju przemysłowego i handlowego. Ale zaprzeczyć się nieda że i u nas w ostatnich czasach powiał pewien duch ożywczy, że duch ten u nas zaczyna się wyrywać z apatyi, że zaczynamy może pod wpływem nieszczęść, klęsk i ucisku bronić się i mamy wiarę w lepszą przyszłość i zwycięstwo.

Uprzemysłowienie naszego kraju stało się w ostatnich czasach ogólnem hasłem i hasło to przyjmuje nawet wyraźniejsze kształty.

Nie będą wyliczać różnych zakładów przemysłowych w ostatnich czasach powstałych, ale pozwolę zaznaczyć sobie zwrot do podniesienia konsumcyi krajowych wyrobów i wspomnę o tem co spostrzegłem we Lwowie przed kilku dniami, że dla pomożenia młodemu przemysłowi cukrowniczemu zawiązuje się liga, żądająca od swych członków słowa honoru że tylko cukier przeworski będą konsumować.

Wiemy o tem że dążenia te były we Węgrzech, w Czechach i wiemy do jakich wynikow doprowadziły, miejmy nadzieję, że i u nas do nich doprowadzą.

Wracając do przedmiotu zaznaczę że przemysły, które już zakiełkowały i które w przyszłości niezawodnie powstaną, wymagają studyów specyalnych, wykształcenia technicznego. To uzasadnia potrzebę zakładania szkół realnych w większej niż dotąd liczbie. Słuszność miał Sejm, żądając tego od rządu, słuszność mają te gminy, które się upominają o szkoły realne i nie szczędzą ofiar dla ich zdobycia.

Jeżeli zaś która z gmin ma pod tym względem pierszeństwo, to niezawodnie będzie nią Przemyśl. Proszę szanownych Panów wziąć jedno miasto za drugiem z tą liczbą mieszkańców — a w całem państwie nie znajdziecie takiego, któreby nie miało szkoły realnej. Przemyśl jest położony w środku kraju, otoczony mniejszemi miasteczkami, których dziatwa pobiera w nim nauki. Z bijącą zaś siłą przemawia za założeniem szkoły realnej w Przemyślu statystyka. Podam tylko cyfry z tego r. Otóż zapisało się chłopców do szkoły ludowej w Przemyślu 2,341. Z tej wielkiej cyfry niezawodnie 300 lub 400 będzie zdolnych do wstąpienia do szkół średnich, a licząc i okolicę, mogłaby ta liczba zapełnić już istniejące gimnazya a jeszcze i szkołę realną. Do gimnazyum polskiego zapisało się do pierwszej klasy 186, do ruskiego 128, do klasy przygotowawczej ruskiej 46 uczniów, do I. klasy wydziałowej 116, liczba łączna 466 a więc wystarczająca do zapełnienia dwóch zakładów pełnych w normalnych stosunkach. To przyzna każdy pedagog i władze szkolne krajowe uznały tę nędzę szkolną przemyską i postanowiły nawet w tym kierunku dla znacznej liczby uczniów w gimnazyum polskiem utworzyć filialną szkołę na Zasaniu — to jest w części od miasta oddzielonej Sanem. Nawet już lokal był upatrzony i z właścicielem rozpoczęto układy, niestety, Wys. władza ministeryalna uznała, że to jest niepotrzebne, i jak w ostatniej chwili się dowiaduję, odwołano te zarządzenia i cała ogromna liczba uczniów w pierwszych klasach niższego gimnazyum dusić się musi w ciasnych salach istniejących budynków.

Jeszcze jeden wzgląd przemawia za założeniem szkoły realnej w Przemyślu.

Przypominam Szan. panom, że Przemyśl jest twierdzą, że z tego tytułu musi gmina przemyska ponosić i wielkie ofiary i znosić nieraz nieprzyjemności, — że powołam się tu na ledwo co przebrzmiałe słowa p. Stapińskiego. I z tego więc względu iż gmina ta w interesie całej monarchii ponosi ofiary i znosi rzeczy, którychby niekoniecznie znosić potrzebowała, gdyby nie była fortecą — zasługuje ona na opiekę i na to, ażeby jej żądaniom w kierunku wychowania postawionym, uczyniono zadość.

Jeżeli zaś dodam, że gmina jest skłonną ponosić także pewne ofiary, ażeby uzyskać tego rodzaju zakład wychowawczy — to już

nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby temu słusznemu żądaniu zadość uczyniono. Ku temu celowi zmierza mój wniosek, i mam nadzieję, że Wys. Izba do niego przychylić się raczy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z propozycyą, ażeby wniosek p. Tarnawskiego przekazać do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z 1. stycznia 1899 nr. 16. dz. u. kr. o stosunkach prawnych nauczycieli. (**All. 277**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoka Izbo! Ustawa z 21. października 1902, która zmieniła art. XI. ustawy szkolnej z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych i według której pewna grupa nauczycieli doznała miernego polepszenia płac — pozostawiła wszystkie inne artykuły ustawy bez zmiany. Były głosy w komisyi szkolnej, że jakkolwiek wniosek nie tyczący się ściśle płac, mógłby obszerniejszą wywołać dyskusyę, a wobec nader krótkiej, dobiegającej do końca sesyi sejmowej udaremnić i to małe podwyższenie płac, które ustawa przyznać miała. Ponieważ jednak ustawa obowiązująca zawiera liczne przepisy krzywdzące nauczycielstwo, wniosłem w ubiegłej sesyi projekt noweli do tej ustawy, który się obecnie doczekał pierwszego czytania.

Ustawa krzywdzi nauczycielstwo w kilku kierunkach. Nauczycielstwo ludowe posiada nader mało, a do tego nie ma pewności posiadania, a wiadomo, że dopiero pewność posiadania nadaje wartość posiadaniu. Bardzo wiele artykułów ustawy obowiązującej może być tłómaczonych według zapatrywania osobistego. Wiele zależyć to może po części od samowoli, a po części od uznania Rady szkolnej krajowej, którego to uznania żadna norma nie reguluje, jak n. p. co do przyznania pięciolecia, odprawy nauczycielom i wdowom, zaopatrzenia wdów i sierót. Również postępowanie dyscyplinarne zależy w wielkiej części od samowoli, i tej samowoli pozostawione tu jest zbyt obszerne pole. Wymiar emerytury jest niesprawiedliwy a ponieważ niema minimum ustawowego, znowu zależy wymiar ten w wielu wypadkach od uznania Rady szkolnej krajowej. Są wypadki, że nauczyciel otrzymuje dziesięć po kilkanaście centów zaopatrzenia, więc po wielu latach służby przymiera z głodu, a los wdów i sierot jest prawdziwie opłakania godny.

Te krzywdzące przepisy ustawy muszą tembardziej boleć nauczycielstwo, że państwo dla swoich urzędników zrobiło dużo, a dla sług może za dużo nawet. Pomocnicy kancelaryjni mają byt zapewniony, a pod względem emerytury i zaopatrzenia wdów i sierot — zrównani zostali z urzędnikami państwowymi. Tem bardziej musi boleć nauczycielstwo niejeden przepis tej ustawy, że nawet woźni obecnie pobierają większe wynagrodzenie i mają pewność swych praw, ba nawet pomocnicy woźnych, którzy mogą nawet być analfabetami, mają dziś płace wyższe niż nauczyciele ludowi, którzy przecież odbywają uciążliwe studya, składają egzamina, poświęcają się pracy tak bardzo wyczerpującej.

Że ostatnia regulacya płac nie była dostateczna, że nie mogła zaspokoić wymagań słusznych nauczycielstwa, to czujemy wszyscy. Podwyższenie płac, do jakiego ma nauczycielstwo prawo, oby nastąpiło jak najprędzej — zanim jednak naprawimy krzywdę, która wynika z małych płac, zapewnijmy nauczycielom przynajmniej pewność posiadania tego co mają, zapewnijmy im starość bez trosk i goryczy i zmieńmy w ustawie to, co się da zmienić po części bez ofiar a po części z bardzo małą ofiarą skarbu krajowego. Nauczycielstwo niema pretensyi, aby było Benjaminkiem społeczeństwa — jednakże parjasem jego być nie chce; nie żebrze łaski, ale żąda sprawiedliwości.

A teraz wypada, ażebym umotywował zmiany jakie proponuję w obecnej ustawie.

Art. IX orzeka, że nominacya nauczyciela stałego wprawdzie jest stałą, jednakże ze względów służbowych może nauczyciel być przeniesiony na inną posadę za zwrotem kosztów, których wysokość zależy od uznania Rady szkolnej krajowej.

Na pozór zdaje się, że w tem niema żadnej krzywdy; nauczyciel idzie na inną posadę w tym samym charakterze, z tą samą płacą, a nadto koszta mu się zwracają. Ale to jest tylko pozór. W istocie zaś jest krzywdą, bardzo dotkliwą.

Nauczyciel nie może wyżyć z swojej płacy, więc szuka podtrzymania egzystencyi swojej w zajęciach ubocznych; w miastach daje lekcye, na wsi dzierżawi kawałek pola, hoduje pszczoły, wyrabia napoje owocowe i w ten sposób łata biedę, jak może. Przeniesienie to wszystko niszczy i skazuje nauczyciela na dłuższy przeciąg czasu na życie ze szczupłej li tylko pensyi.

Jest także krzywda moralna. Nauczyciel przeniesiony bywa nie dlatego, że sam zawinił, lecz czasami dla tego, że zawinił jego kolega, czasami, że jest w pewnej miejscowości potrzebny. Jest w tem racya, że trzeba go przenieść, ale on przez to traci stanowisko w gminie uzyskane sumienną pracą, zaufanie i wpływ jaki nabył na lud, a nadto nie każdy wie, dlaczego go przeniesiono i przyjmują go z pewnem niedowierzaniem, w nowem miejscu pobytu, jako winowajcę przeniesionego za karę.

Jest dalej bardzo możliwem mnóstwo nadużyć. Nauczyciel n. p. jest niewygodny komukolwiek w powiecie, czy dla tego, że może zbyt gorliwie pilnuje szkoły i wykazuje do ukarania rodziców dzieci, które nieregularnie chodzą do szkoły, czy może jaki powiatowy dygnitarz krzywem okiem nań patrzy, czy przy wyborach nie był dość potulnym i nieszedł na rękę — dość, że wystarczy palcem kiwnąć, ażeby taki nauczyciel znalazł się na innej posadzie. Uznaję, że przeniesienie bywa nieraz koniecznem ale żądam, ażeby w takim razie nauczyciel otrzymał sowite wynagrodzenie, a ponieważ to obciąży budżet krajowy — więc będzie hamulcem, aby nie przenoszono lekkomyślnie i bez potrzeby.

Przenoszenia są także dla szkoły szkodliwe. Wszak żądamy, ażeby koło szkoły był ogród, aby nauczyciel sadził drzewa, hodował jarzyny, uprawiał wzorowo kawałek pola, ażeby szkoła była niejako wzorowem gospodarstwem dla ludności wiejskiej. Jakżeż nauczyciel może gorliwie temu wszystkiemu się oddać, skoro jest niepewny jutra, skoro nie wie, czy te szczepy, które sadzi, nie będą służyć jego następcy? Więc trzeba mu zapewnić stałość posady — i przenosić tylko za karę, albo w razie koniecznej potrzeby.

Art. XIII orzeka, że pięciolecie ma być przyznane za nienaganną i skuteczną pracę. Nienagannej, sumiennej pracy ma społeczeństwo prawo wymagać, ale skutecznej nie może żądać zawsze?... To jest ideał, do osiągnięcia często niemożliwy. Na skuteczność lub nieskuteczność pracy nauczyciela wpływają rozmaite czynniki: ostra zima, ciężki przednowek, poprzednik może niesumienny, choroby nagminne — słowem okoliczności rozliczne, za które nauczyciel przy najgorliwszej pracy odpowiadać nie może. A nadto ocena tej skutecznej pracy zależy od osoby inspektora, który może i nie miał złej woli, ale często z jednej lub dwóch lustracyj pobieżnych wydaje sąd niekorzystny i takiego nędzarza skazuje na ciężką karę pieniężną. A nieda się zaprzeczyć, że często i samowola i zemsta osobista inspektora tych biedaków ciężko krzywdzi.

Kwinkwenium możnaby odmówić tylko za karę po śledztwie dyscyplinarnem, które wypadło ujemnie dla obwinionego, ale nie z tego powodu, że praca nauczyciela może się komuś wydawać mniej skuteczną.

Awans nauczyciela ma zależyć w niektórych przypadkach od wielkości rodziny bo art. 12 ustawy orzeka, że w czwartej klasie płac należy posuwać do wyższych stopni płac przedewszystkiem nauczycieli obarczonych rodziną. Jest to wyjątek, którego nie zna żadna inna ustawa. Urzędnik awansuje jednakowo czy jest żonatym, czy kawalerem, czy ma rodzinę liczną, czy jest bezdzietny. Mnie się wydaje, że premie za wielką liczbę dzieci w kraju naszym (wesołość) gdzie jest przeludnienie dość znaczne — nie są potrzebne, i każdy nauczyciel czy kawaler, czy żonaty a bezdzietny powinien mieć jednakowe do awansu prawo.

Wzgląd na rodzinę nauczycieli powinno się mieć tylko przy przenoszeniach na własną prośbę. Jeżeli nauczyciel nieżonaty poda się o przeniesienie do większego miasta, to raczej uwzględnićby należało jego kolegę, który ma syna w gimnazyum lub córkę w seminaryum i prędzej jemu należy się to ustępstwo aniżeli bezdzietnemu. Tego wymaga słuszność. (**Głosy**: Tak jest). Jednakże nie godzi się czynić awansu zależnym od ilości dzieci.

Art. 12 orzeka, że najwyższe płace w miastach klasy II i III mogą otrzymać tylko kierownicy szkół 5 i 6 klasowych i ci nauczyciele tych szkół, którzy mają egzamin wydziałowy.

Postanowienie to jest niesprawiedliwe i nielogiczne. Bo dla szkół ludowych pospolitych wystarcza egzamin do szkół pospolitych i jeżeli nauczyciel pełni swoje obowiązki sumiennie i pracuje uczciwie, to nie mamy prawa odmawiać mu awansu dlatego, że egzaminu wydziałowego nie ma. Nadto jest rzeczą wprost nielogiczną, by w miastach, gdzie są szkoły wydziałowe, a nie ma szkoły pięcioklasowej, nauczyciele przy szkole czteroklasowej mający wszystkie możliwe egzamina nie mogli awansować do wyższej klasy płac.

Nauczyciel np. w Starej Soli gdzie jest szkoła pięcioklasowa może otrzymać najwyższą płacę, a starszy od niego nauczyciel w Samborze pójdzie nawet na emeryturę z najwyższą płacą tylko dlatego, że w Samborze nie ma szkoły pięcioklasowej, tylko czteroklasowa i wydziałowa.

Zmiana artykułu tego jest koniecznie potrzebną, aby krzywdę naprawić.

Artykuł o karach dyscyplinarnych wymaga także naprawy, albowiem obecnie inspektor okręgowy jest i prokuratorem i sędzią zarazem.

Wprawdzie orzeka gremium Rady szkolnej okręgowej, ale to gremium polega tylko na tem, co inspektor w swoim referacie przedstawił.

Nie kładę wszystkiego na karb złej woli inspektorów, ale przecież inspektor jest tylko człowiekiem, bardzo często omylnym. Nadto nauczyciel nie ma żadnych środków obrony, bo tylko inspektor go słuchał i tylko na jego sprawozdaniu Rada szkolna okręgowa polega i wyrok feruje.

Żądam tedy w projekcie, aby nauczyciel był słuchany komisyjnie, przez osobną do tego wyznaczoną komisyę, w skład której wchodziłby nie tylko inspektor, ale nadto dwaj poważni członkowie Rady szkolnej okręgowej.

Art. 25 ustawy jest wprost drakoński. Ten artykuł odracza dodatek pięcioletni z powodu udzielonej nagany na trzy lata.

Nagana powinna być tylko pierwszym stopniem kary połączonym z zagrożeniem wyższego stopnia, jeżeli upomniany będzie trwał upornie w swoim błędzie. Ale dawać naganę a zarazem skazywać na dotkliwą karę pieniężną tego, który nie ma co jeść, jest rzeczą drakońską, nie ludzką.

Ale jeszcze bardziej barbarzyńskim jest art. 26, który powiada, że w razie odjęcia kierownictwa i przeniesienia za karę dodatek pięcioletni odracza się na lat 5, a nadto każdy następny dodatek pięcioletni o 5 lat później się przyznaje.

Weźmy przykład: kierownik w mieście II klasy, który właśnie miał otrzymać trzeci dodatek pięcioletni, został za karę przeniesiony. Zobaczmy co on traci.

A więc najpierw stracił kierownictwo, co pociąga za sobą zmniejszenie pensyi o 200 koron, stracił pomieszkanie, lub dodatek na pomieszkanie co czyni 400 koron, stracił na pięcioletnim dodatku przez 5 lat po 100 koron, to jest 500 koron, a że czwarty dodatek pięcioletni otrzyma o 5 lat później, więc znowu zamiast 200 koron, otrzyma tylko 100 koron, więc straci 500 koron w ogóle razem 2.200 koron.

Ustawa pensyjna dla urzędników państwowych orzeka, że tylko w drodze dyscyplinarnej można odjąć urzędnikowi za karę dodatek pięcioletni, najwyżej na lat trzy, jednakże każdy następny ma być przyznany w swoim terminie. Nie wiem dla czego pod tym względem nauczyciel ma być pokrzywdzonym.

Sprawiedliwości wymagam także i dla szkoły a bezkarności nie żądam. Rozumiem, że musi być dyscyplina, ale żądam stopniowania kar, żądam kar ludzkich, kar, któreby nie rujnowały od razu bytu całej rodziny.

§§. 42, 45, 46, 47, 49 traktują o przeniesieniu w stan spoczynku, o zaopatrzeniu wdów i sierót i wymagają również gruntownej zmiany pod względem wysokości zaopatrzenia i ścisłego unormowania, by w razie pokrzywdzenia była możność wnoszenia rekursu.

Nie chcąc nużyć Wysokiej Izby zmierzam do końca.

Sądzę, że wykazałem potrzebę zmiany i jak mi się zdaje nie popadnę w podejrzenie, jakobym stawiał wnioski tylko w interesie nauczycielstwa dla tego, aby zyskać tanią popularność, albo jakobym chciał zyskać u wyborców, opinię czynnego posła. Zdaje mi się, że udowodniłem, iż przemawiam, jako obrońca prawdziwej, nie urojonej krzywdy i mam nadzieję, że Wysoka Izba, życzliwa zawsze nauczycielstwu, zechce naprawą wadliwej, niesprawiedliwej ustawy poprawić los nauczycielstwa zwłaszcza, gdy się to da uskutecznić z bardzo małem obciążeniem budżetu.

Raczy więc Wysoka Izba wziąć ten wniosek pod przychylną rozwagę.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Goetza w sprawie przyspieszenia regulacyi rzek i zorganizowania pomocy na wypadek powodzi. (**All. 278**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Götz.

P. Götz. Wysoki Sejmie! Klęski elementarne, jakie dotknęły tego roku zachodnią część kraju, wywołały w naszych powiatach poważną troskę o zagrożony byt całego stanu rolniczego.

Powódź, która w lipcu nawiedziła po-

wiaty położone nad Wisłą i jej dopływami wywołała popłoch, a grozą swą dała ludności boleśne dowody zaniedbania i błędów na polu regulacyi rzek.

Nie chciałbym Wysokiemu Sejmowi zabierać wiele czasu na rekryminacye i roztrząsania pytania, kto winien, że prace nad regulacyą rzek w Galicyi tak ociężałem i nieudolnem tempem dotąd postępowały, boć nie ma chyba pod tym względem wątpliwości, że w zaniedbaniu naszych interesów w pierwszym rzędzie winien jest Rząd centralny, który umiał hojnie wyposażać dotacyami na regulacye rzek inne kraje ze szkodą naszego.

Gdy w roku 1882 powódź nawiedziła Tyrol i Karyntyę, nie było przygotowanych ani projektów, ani planów, a jednak na wiosnę następnego roku już Rada państwa zawotowała około 28,000.000 koron na regulacye rzek, fundusze te w przeciągu dwóch lat następnych były zrealizowane i regulacya przeprowadzona, tak, że te kraje przed powtórzeniem się podobnych klęsk są dziś zabezpieczone.

Od roku 1843 otrzymała Galicya, której obszar wynosi $^1/_4$ część obszaru krajów reprezentowanych w Radzie państwa na cele regulacyi 20,000.000, a Austrya niższa i wyższe wynoszące razem $^1/_{10}$ część tego obszaru otrzymały 60 milionów.

Następnie wina jednak leży w nas samych, to jest w tem, że potrzeb naszych dostatecznie poprzeć nie byliśmy zdolni. Obyśmy teraz po tak drogo okupionych doświadczeniach za tak drogą cenę umieli zdobyć względny spokój na przyszłość i ustrzedz mienie, pracę i dobytek kraju przed ciągłem zniszczeniem nie ujętych w karby siłą ludzką żywiołów

Nie do roztrząsań jednak pora, położenie obecne wymaga czynów.

W pierwszym rzędzie potrzeba nam po pierwsze pomocy dla tych, których byt do przyszłych zbiorów jest zagrożony, następnie wprowadzenie akcyi regulacyjnej na tory zapewniające jej normalny i systematyczny postęp, a wreszcie obmyślenia środków zaradczych i organizacyi ratunku na wypadek niebezpieczeństwa ponownej klęski powodzi.

Pomoc, jaką w pierwszej chwil dał Rząd, kraj, a w końcu samo społeczeństwo przez składki na rzecz dotkniętej powodzią ludności, nie może być dostateczną, Była to pomoc chwilowa, a musimy się przecież liczyć z tem, że ludność straciła cały plon, zapewniając jej utrzymanie do zbiorów następnych.

Tu zwrócić muszę uwagę na fakt, że gdy powódź zniszczyła zupełnie plony wsi nadbrzeżnych, oprócz tego całe rolnictwo zachodniej Galicyi poniosło niebywałą klęskę nieurodzaju, która się rozpoczęła niefortunną porą zasiewów w jesieni, klęską myszy, a zakończyła długotrwałymi deszczami, w roku bieżącym.

Illustracyą rozmiarów klęski może być powiat brzeski, gdzie gmin zatopionych doszczętnie wylewym Wisły, Dunajca i ich dopływów było 12 zaś na 112 gmin katastralnych zażądało 90 gmin opustu podatku gruntowego. Jeżeli reszta, t. j. kilkanaście gmin o klęskach nie doniosła, to stało się to w wyjątkowych razach wskutek niedbalstwa wójtów, najczęściej zaś dlatego, aby przez odpis podatku nie utracić dodatków gminnych.

Jak wielką jest klęska świadczy fakt, że suma ubytku dochodu katastralnego sprawdzonego przez komisye likwidacyjne w powiecie brzeskim równa się $^3/_4$ ogólnego dochodu katastralnego dla wszystkich kultur, a więc i lasów obliczonego.

Zdaje mi się, że wymowniejszych cyfr na poparcce faktu ogólnej klęski nieurodzaju szukać nie trzeba.

Pomoc dotychczasowa nie wystarcza; aby choć w części mogła złagodzić skutki klęski, a zapobiedz głodowi i nędzy, potrzeba funduszów na roboty publiczne, na zasiłki bezzwrotne, na pożyczki bezprocentowe, zwrotne w ciągu lat 10, bez których wielu rolników tak większych jak i mniejszych ciężkiego roku przetrwać nie będzie wstanie, wiele gmin potrzebom swym sprostać nie zdoła, potrzeba funduszów na zakupno ziemniaków, których brak zupełny, a bez których ludność włościańska naszych stron głód cierpiećby musiała, potrzeba ziarna za zasiewy, bez którego wielkie przestrzeni kraju pozostałyby nieuprawione, odłogiem, a wówczas ludności dotkniętej ciężkim ciosem, zniechęconej do swego zawodu, pozostawałaby chyba decyzya wyboru między kijem żebraczym a wyjazdem za morze.

Powiaty przedłożyły w memoryałach postulaty pod względem koniecznej pomocy, zadośćuczynienie tym żądaniom uważamy za niezbędną konieczność i spełnienia ich od Rządu i Sejmu oczekujemy.

Od Rządu otrzymaliśmy zaliczki i muszę zaznaczyć, że gotowość JE. p. Namiestnika, z jaką od pierwszej chwili, w której sam przyjechał przekonać się o rozmiarach klęski i pokierować akcyą ratunkową, rozważał i uwzględniał każde słuszne żądanie.

Cyfry jednak ogłoszone onegdaj w telegramach dzienników wykazują, że fundusz przez rząd centralny dla galicyi przeznaczony, jest za mały, że Czechy o 500 mil kwadratowych mniejsze a nie takiemi klęskami jak my nawiedzone otrzymały 6 milionów, Szląsk, w którym przestrzeń zalana wynosi 2400 km², równa naszym dwom powiatom, trzy miliony. Rachunek wskazuje, że kwota 2·9 milionów na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb z powodu klęski, która już po obliczeniach jeszcze się wzmogła, nie wystarczy.

I pod tym względem z zadowoleniem usłyszeliśmy wczoraj zapewnienie ze strony JE. P. Namiestnika, że podejmie dalsze starania, aby od rządu centralnego uzyskać dalsze fundusze.

Od Sejmu oczekuje ludność moralnej otuchy i także materyalnej pomocy.

Bez przesady powiedzieć też można, że wszystkie oczy ludności klęską dotkniętej w tej chwili na ten Wysoki Sejm są zwrócone, i że w ludności tkwi zawsze nadzieja, że rząd centralny na głos Sejmu, największego kraju koronnego głuchym nie będzie.

Głos ten powinien się też odezwać ze spokojem i powagą, ale także prędko donośnie i stanowczo. Prędko, bo bis dat qui cito dat, donośnie i stanowczo, bo wobec widoku nędzy i niedoli tysięcy rodzin wahać się ani kierować delikatnością lub innymi względami nam nie wolno.

Obok pomocy na teraz szczególnie ważnem jest ile możności zapobieżenie podobnym nieszczęściom na przyszłość a to przez prowadzenie energiczniejszej niż dotąd akcyi regulacyi rzek.

Skoro przeszłość pozostawiła nam nieobliczalne zaniedbania, to winniśmy żądać teraz choć częściowej kompensaty ze strony rządu centralnego przez prowadzenie regulacyi naszych rzek, gdzie możliwe w szybszem tempie i obronę tego co już dotąd zrobiono.

Ostatnie zdobycze naszej reprezentacyi w radzie państwa wiążą się z t. zw, ustawą kanałową, ktora zapowiada systematyczną regulacyą rzek z siecią dróg wodnych połączonych od r. 1904 począwszy. Oświadczyć tu muszę, że oceniam doniosłość dróg wodnych tam gdzie one mieć mogą ekonomiczne znaczenie, więc u nas w pierwszym rzędzie doniosłość kanału do Krakowa, jednak dla naszego rolnictwa ważniejszą i pierwszą potrzebą jest regulacya rzek, bo najpierw trzeba zabezpieczyć się przed złem, a potem uzyskać dobre. Regulacyę tę rozumiem w najszerszem znaczeniu, t. j. z uwzględnieniem wszelkiej potrzeby melioracyi dla rolnictwa wskazanych, a zatem obejmującej nie tylko dopływy rzek spławnych, ale i rowy osuszające, regulacyę górnych części rzek i zabudowań górskich potoków.

Ponieważ odnośna ustawa przewiduje tylko regulacye dolnych i środkowych przestrzeni rzek z pominięciem regujacyi górnych przestrzeni i zabudowań górskich potoków, a co gorsza osobny §. 14. tej ustawy wyraźnie wyłącza te roboty, odsyłając je do państwowego funduszu melioracyjnego, przeznaczonego dla wszystkich krajów koronnych.

Wydział krajowy, odczuwając niesprawiedliwość dla kraju naszego, mieszczącą się w tym przepisie w porównaniu z odnośnym przepisem ustawy dla Czech, wniósł projekt noweli, uchylającej powyższy paragraf.

Jako jednę z pierwszych potrzeb na polu regulacyi rzek naszych uważam powołanie do życia przez rząd zapowiedzianej w ustawie kanałowej stałej krajowej komisyi dla spraw wodnych, której miał być przedłożony ogólny program regulacyi rzek, a która to komisya już dawno powinna była być przez rząd centralny powołaną a z powodu wykazanego w sprawozdaniu komisyi wodnej mylnego komentowania przepisów ustawy mimo wielokrotnych urgensów Wydziału krajowego popartych przez Namiestnictwo dotąd powołaną nie została.

Pieniądze na plany z Wydziału krajowego wzięto, wpływu na tok sprawy, należącego się czynnikom autonomicznym z mocy ustawy nie dano. A kasa krajowa, to nie źródło dowolnych przekazów dla Wiednia, ale każdemu groszowi, który z niej wychodzi, powinna towarzyszyć odpowiednia miara wpływu w celu jego produktywnego użycia.

Wyraźnie tu chcę raz jeszcze zaznaczyć, że ani Wydział krajowy, ani rząd krajowy w tem żadnej winy nie ponosi.

Jak się przedstawia dotychczasowa regulacya rzek w cyfrach ilustruje przykład rzeki Dunajca.

Regulacya prowadzona od lat 40, do niedawna bez generalnego planu, lecz tylko na podstawie szczegółowych projektów pochłonęła poważne sumy, bo 5—6 milionów K. a rezultatem tej niesystematycznej pracy jest około 50 km. uregulowanej, ale nie wiążącej się bezpośrednio z sobą powierzchni od ujścia do Nowego Sącza.

Wiele robót ochronnych i tam poszło z wodą w tym długim okresie czasu wykonanych od wypadku do wypadku nieraz jako dorywcze improwizacye, bez uwzględniającego całość i naturę rzek planu i jednolitego kierunku, wskutek ograniczenia władzy i samo-

dzielności władz krajowych i ciągłej fikcyi, że rzeka, która rusza się i żyje czekać będzie na odpowiedź z Wiednia i przeróbki planów.

W ten sposób z winy systemu wiele robót poszło na marne, a co gorzej wobec ciągłych przerw i coraz innych eksperymentów miało nawet tu i ówdzie szkodliwy wpływ przez większe jeszcze zdziczenie rzeki.

Obecnie zapowiada ustawa kanałowa wspomnianą przedtem systematyczną regulacyę tej kategoryi rzek.

Ubolewać tylko nad tem, że rozłożoną jest na tak długi okres, jak n. p. co do Dunajca na lat 20.

Dla ochrony wykonanych już dodziś dnia robót, jak najspieszniejsze doprowadzenie do końca regulacyi jest niezbędne.

Dla brzeskiego powiatu jednego z najbardziej klęską dotkniętych, najpilniejszemi są w tej kategoryi rzek roboty regulacyjne na Dunajcu na przestrzeni od Piasków, Drużkowa do Zawady lanckorońskiej i Olszyn.

Odnośne projekty i kosztorysy są gotowe, chodzi tylko o to, aby od r. 1904 roboty w nich rozpocząć.

Na Wiśle zarządzono już wszędzie naprawy wałów, te wały należy podnieść i wzmocnić według doświadczenia ostatniej powodzi, okazały się bowiem w wielu miejscach za niskie.

Wreszcie jako trzecie życzenie podniosłem potrzebę organizacyi na wypadek powodzi. W czasie ostatniej powodzi stwierdzić można, że katastrofa zastała nas zupełnie nieprzygotowanych do obrony, a uderzał przytem rażąco brak świadomości kompetencyi.

Tu znów oprzeć się muszę na przykładzie z powiatu brzeskiego.

W jednym powiecie trzy biura techniczne wysyłały swoich inżynierów, a mianowicie do wałów na Wiśle, Kraków, Tarnów, Bochnia, dla Dunajca Tarnów, dla Kisiliny krajowe biuro melioracyjne. Wiele stąd konfliktów i nieporozumień wynikać może, zbytecznem byłoby przykładami dowodzić.

Również nie może być w tej chwili przedmiotem szczegółowych wywodów, w jaki sposób ta pomoc ma być zorganizowaną. Wyobrażam sobie tu powstanie w tym celu organizacyi związków, na wzór niemieckich Deichverbandów, może uzupełnienie miejscowych oficyalnych władz autonomicznych i urzędami doradczymi, delegatami dla wałów, którzyby mieli obowiązek czuwania nad utrzymaniem i całością wałów, a w razie niebezpieczeństwa obowiązek i prawo zarządzenia koniecznej obrony wałów. Chwila tak poważna bowiem, wymaga pewnego, szybkiego i świadomego działania a nie znosi wynikających z błędów organizacyi i wywołujących zamęt konfliktów kompetencyi, gdyż w celach prewencyjnych, ciągłość i jednolitość zadania jest niezbędną i potrzebną.

W nadziei, że w sprawie w której się straciło marnie przeszło wiek cały, już się ani jednej chwili nie straci, wnoszę odesłanie wniosków przezemnie postawionych do komisyi wodnej. (**Brawa**).

Marszałek. Jest wniosek odesłania wniosku p. Götza do komisyi wodnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Nim przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego zarządzam teraz chwilowo odroczone głosowanie na wybór uzupełniający: jednego rewidenta, trzech członków komisyi budżetowej, dwóch sanitarnej, jednego komisyi kolejowej i jednego komisyi prawniczej.

Wyboru do komisyi gospodarstwa krajowego i do żadnej innej komisyi — nawet gdyby kartki były rozdane — niema.

Proszę pp. skrutatorów zająć się zebraniem kartek.

Zanim pp. skrutatorowie zbiorą kartki, przystąpimy tymczasem do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Mikulińce powiatu tarnopolskiego na pobór 150% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięse i wina na przeciąg 6 lat.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Mikulińce powiatu tarnopolskiego na pobór 150% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na przeciąg 6 lat.

Wysoki Sejmie!

Niepomyślny stan majątkowy gminy miasteczka Mikulińce, w szczególności zaś brak dostatecznych funduszów na pokrycie corocznie wzrastających wydatków gminnych oraz na zaspokojenie zobowiązań, jakie gmi-

na w poprzednich latach na rozmaite inwestycye jakoto: budowę szkoły i domu na pomieszczenie Urzędu podatkowego zaciągnęła, skłoniły Reprezentacyę tej gminy do starania się o podniesienie dochodów gminy, które ułatwiły by jej opędzić wszelkie niezbędne potrzeby.

W tym celu uchwaliła Rada gminna na posiedzeniu swem dnia 20. grudnia 1902. nałożyć 150% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na przeciąg lat 6 w miejsce dotychczas od szeregu lat za zezwoleniem władz wyższych policzonego 100% dodatku od konsumcyi tych artykułów. Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszona a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu. Rada powiatowa zatwierdziła powyższą uchwałę na posiedzeniu z dnia 14. lutego 1903.

Według budżetów i inwentarzy stan majątkowy gminy przedstawia się następująco w r. 1901:

wynosiły	dochody . . .	11.987 K
»	wydatki . . .	14.925 „
	niedobór . . .	2.938 K.

pokryty 25% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich. Prócz tego na potrzeby szkolne nałożono 13% dodatek.

W r. 1902	dochody . .	12.449 K.
	wydatki . .	14.819 „
	niedobór , .	2.370 K.

pokryty również 25% dodatkiem. W tym roku nałożono na potrzeby szkolne 25% dodatek.

Na r. 1903. preliminowano:

dochody na	. . .	12.411 K.
wydatki na	. . .	16.552 »
niedobór	. . . .	4.141 K.

Na częściowe pokrycie niedoboru nałożono 50% dodatek, który według przypisu podatków bezpośrednich za rok 1902, wynoszących 5.500 K. ma przynieść 2.750 K. resztę niedoboru 1391 K. spodziewa się gmina pokryć podwyższeniem stopy procentowej dodatku konsumcyjnego.

Na własne dochody gminy składają się czynsz z najmu budynków gminnych i dzierżawy gruntów gminnych, co przynosi rocznie 4.270 K. Dalej czynsz z dzierżawy targowicy, opłaty targowe, paszportowe i za oględziny bydła przynoszą rocznie 3.027 K.

Najsilniejszym dochodem gminy jest pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i win, który przynosi 4.550 K.

Ponadto pobierze gmina jeszcze tylko nieznaczny dochód z cegielni około 300 K. oraz 100 K. tytułem procentu od obligacyi gminnej.

Będąc ograniczoną na powyższe pobory gmina z trudnością tylko utrzymuje równowagę budżetową.

Na umorzenie samych długów preliminuje gmina na rok 1903. 4.750 K. a mianowicie na spłatę niektórych chwilowych pożyczek i na spłatę rat dawniejszych pożyczek inwestycyjnych.

Obecnie gmina ma do spłacenia resztę pożyczki inwestycyjnej w Banku krajowym 29.000 K., pożyczkę w tarnopolskiej Kasie oszczędności 6.000 K. dług do funduszu krajowego szkolnego 3.200 K,, pożyczkę w Towarzystwie zaliczkowem 1.640 K. i dwie chwilowe pożyczki 2.260 K.

Mając tak znaczne ciężary i pobierając już bardzo wysokie dodatki na potrzeby gminy i szkoły, gmina już w zwykłych warunkach potrzebowała pomocy dla uporządkowania swej finansowej gospodarki i ulżenia ciężarom swoim mieszkańcom, to też podjęte w chwili uchwalenia budżetu gminy na r. 1903. starania o podniesienie swych dochodów były uzasadnione i zasługiwały na uwzględnienie. Pomoc jednak, jakiej gmina wówczas się domagała dla systematycznej poprawy swych, finansów, stała się obecnie po klęsce pożaru, która z wiosną r. 1903. miasteczko Mikulińce nawiedziła, nieodzowną. Wskutek bowiem zniszczenia całego prawie mienia mieszkańców gminy i co zatem idzie odpisu podatków bezpośrednich, wydatność centa podatkowego będzie tak małą, że o pokryciu niedoborów budżetowych dodatkami mowy być nie może. Obecnie więc nie chodzi już o ulżenie gminie ciężarów ale o ochronienie jej przed grożącem niebezpieczeństwem zawieszenia wypłaty zobowiązań, którą jak wyżej wykazano stanowi najpoważniejszą rubrykę wydatków gminy. Uznając przeto konieczną potrzebę utworzenia dla gminy nowego dochodu, któryby zastąpił ubytek dodatków gminnych i upatrując w podniesieniu stopy procentowej dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina najskuteczniejszy ku temu środek, gdyż uwzględniając dotychczasową wydatność tego źródła, dochodu gminy przysporzy się jej łatwy do poboru i zaraz płynny dochód, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Gminie miasteczka Mikulińce zezwala się pobierać przez lat 6 t. j. od r. 1904 do końca r. 1909. 150% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na pokrycie potrzeb gminy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału kraj. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania bez czytania.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ten wniosek o drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ten wniosek w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 177%.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 177%.

Wysoki Sejmie!

Jak to już kilkakrotnie Wydział krajowy podał do wiadomości Wys. Sejmu w osobnych sprawozdaniach, zakupiła gmina Liszna w roku 1893/5 od obszaru dworskiego lasy i łąki wartości 24.000 K. a na spłatę ceny kupna zaciągnęła ona dwie pożyczki na łączną sumę 18.800 K. a to 13.200 koron za poręką powiatu w Banku krajowym, resztę zaś w Towarzystwie zaliczkowem w Sanoku.

Na pokrycie rat od powyższych pożyczek i zwykłego niedoboru budżetowego, nakłada gmina już od roku 1893 wyższe dodatki gminne a z tych w latach 1893, 1894, 1898, 1899, 1900 1901 i 1902 za uchwałą Wysokiego Sejmu i Cesarskiem zezwoleniem.

W roku ostatnim tj. 1902, otrzymała gmina uchwałą Wysokiego Sejmu z 23. lipca 1902 sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z 30. stycznia 1903, zezwolenie na pobór w r. 1902 173% dodatku gminnego.

Relacyą z dnia 7. stycznia 1903 L. 78 przedłożył Wydział powiatowy w Sanoku budżet gminy Liszna na rok 1903 wraz z uchwałą Rady gminnej z 10. listopada 1902, którą postanowiono na pokrycie niedoboru budżetowego w r. 1903 nałożyć 180% dodatek gminny do podatków bezpośrednich przypisanych w gminie w kwocie 688 K. 42 h. (z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego). Odnośna uchwała Rady gminnej była wyłożoną w gminie Liszna w czasie od 10 do 24. listopada 1902, a przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów. Uchwała rzeczona po sprawdzeniu budżetu przez sanocki Wydział powiatowy, który dodatki powyższe zniżył do 177% została zatwierdzoną przez Radę powiatową na posiedzeniu z 29. grudnia 1902.

Budżet gminny Liszna na rok 1903 wykazuje:

a) W dochodach.

1) Czynsz z najmu pastwisk i liści	230	K.	— h.
2. Czynsz z najmu łąk . .	100	K.	— h.
3. Czynsz z najmu gruntów	10	K.	— h.
4. Dochód z lasu	220	K.	— h.
5. Procent od pieniędzy złożonych w Wydziale pow. a właściwie z książeczek Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku	118	K.	68 h.
6. Czynsz z dzierżawy i polowania	32	K.	— h.
7. Procent od obligacyi gminnych	16	„	80 „
8. Nieprzewidziane dochody	20	„	— „
9. Podjęta kwota za propinacyę	31	„	50 „
10. Z oglądania bydła . .	16	„	— „
Suma dochodów .	794	K.	98 h.

B) W wydatkach:

1. Płaca naczelnika gminy	50	K.	— h.
2. „ pisarza	58	„	— „
3. „ policyantów . .	60	„	— „
4. Koszta kancelaryjne .	16	„	— „
5. Płaca stróża	52	„	— „
6. Dziennik ustaw krajowych	4	„	— „
7. Koszta w sprawach wojskowych	6	„	— „

8. Podatek od majątku gminy	339	K. —	h.
9. Ekwiwalent	45	„ 87	„
10. Spis popisowych i landszturmistów	10	„ —	„
11. Na potrzeby szkolne .	66	„ 38	„
12. Oglądaczowi bydła . .	16	„ —	„
13. Wydatki nieprzewidziane	10	„ —	„
14. Spłata długów:			
1) Rata do Banku kraj.	1.074	„ 68	„
2) Towarzystwu zaliczkowemu w Sanoku	200	„ —	„
Suma wydatków . .	2.007	K. 93	h.
po potrąceniu dochodu	794	„ 98	„
pozostaje niedobór	1.212	K. 95	h.

na pokrycie którego potrzeba nałożyć 177% dodatek gminny.

Podług inwentarza gminy pozostaje ona dłużną z powyższych pożyczek:

Bankowi krajowemu resztę w kwocie 8.627 K. 64 h.

Towarzystwu zaliczkowemu zaś 2.129 K. 20 h.

Gdy wykazany niedobór roku 1903 spowodowany jest jak i w poprzednich latach tylko spłatą pożyczek, zaciągniętych na pomnożenie majątku zakładowego gminy, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Gminie Liszna w powiecie sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać w r. 1903 sto siedmdziesiąt siedm procentowy dodatek gminny do państwowych podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca. Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania bez czytania.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ten wniosek w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i t. p.

Wysoki Sejmie!

Trudne położenie finansowe, w jakiem się znajduje gmina Zakopane zwłaszcza wobec konieczności zaprowadzenia rozmaitych kosztownych inwestycyi, jako to: wodociągów, kanalizacyi i t. p. urządzeń niezbędnych dla tej miejscowości, jako stacyi klimatycznej, zniewoliły Reprezentancyę gminną do szukania za nowemi źródłami dochodu, któreby ułatwiły gminie spełnienie czekających ją zadań. W tym celu postanowiła Rada gminna uchwałami z dnia 4. października 1902 i 12. marca 1903 starać się o zezwolenie na pobór w czasie do końca r. 1910 opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu i t. p. według następującej taryfy.

1) od jednego litra piwa po 2 hal.

2) od jednego litra stustopniowego spirytusu po 22 hal.,

3) od litra słodzonych napojów spirytusowych jako to, rumu, araku, likieru, koniaku, śliwowicy, rosolisu, ponczowej esencyi i t. p. po 11 hal.,

4) od litra miodu, maliniaku, dreniaku, wiśniaku i t. p. po 20 hal.

Uchwały te zostały w gminie należycie ogłoszone, a przeciw nim nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Nowym Targu uchwałą z dnia 30. grudnia 1902 jednomyślnie oświadczyła się za przyznaniem gminie proszonych opłat.

Według budżetów i inwentarzy, stan majątkowy gmin przedstawia się następująco:

W r. 1901 wynosiły dochody 22.093 K wydatki 32.196 K. niedobór 10.103 K. na którego pokrycie nałożono 50% dodatek gminny do podatków bezpośrednich.

W r. 1902 dochdy 33 035 K. wydatki 43.982 K. niedobór 10.947 K. pokryty 50% dodatkiem gminnym.

Na rok 1903 wreszcie preliminowano:

dochody na 30.972 K. wydatki na 44.900 K. niedobór 13.982 K., który uchwalono pokryć również 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich a to obok 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina ustanowionego w gminie od lat kilku i przynoszącego gminie główny dochód w kwocie około 12.000 K. rocznie.

Niestosunkowe podwyższenie dochodów w latach 1902 i 1903 w porównaniu z r. 1901 pochodzi z tąd, że gmina wstawiła do budżetu w tychże latach na pokrycie kosztów budowy rzeźni znaczniejsze kwoty, które za zezwoleniem władz nadzorczych bądź uzyskane zostały, bądź też miały być na cel powyższy uzyskane ze zrealizowania części efektów gminnych.

Obok powyżej podanego dochodu 12.000 K., zasługuje jeszcze na wzmiankę poważniejszy dochód z hali targowej i oględzin bydła, wynoszący rocznie około 3.000 K.

Realności gminne przynoszą gminie bardzo skromny dochód a las gminny w przestrzeni około 106 morgów obecnie nie przynosi dochodu.

Natomiast prócz znacznych zwyczajnych wydatków zastosowanych do patrzeb gminy, obciążają gminę zobowiązania z powodu już wykonanych urządzeń.

I tak gmina opłaca co rocznie z tytułu gwarancyi przyjętej dla kolei Chabówka-Zakopane do wysokości 120.000 K. — kwotę 5.100 K. rocznie, nadto spłaca dwie bezprocentowe pożyczki z funduszu krajowego na regulacyę dróg w łącznej kwocie 20 000 K. po 2.000 K. rocznie, wreszcie na umorzenie pożyczki inwestycyjnej 6.000 K. Banku krajowego, płaci ona rocznie 400 K.

Ponadto jak to na wstępie podano ma gmina przystąpić do założenia wodociągów i do kanalizacyi i zaciągnąć w tym celu pożyczki 400.000 K. dla której Wysoki Sejm uchwałą z 12 lipca 1902 przerzekł udzielić gwarancyi kraju.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego uznając trudne położenie finansowe gminy i konieczność zamierzonych inwestycyi oświadczyła w swej odpowiedzi z 24. kwietnia 1903 l. 1.766, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie prawa poboru proszonych opłat, zastrzegła tylko, ażeby gmina wydzierżawiła rzeczone prawo dzierżawcy prawa propinacyi w Zakopanem a względnie gdyby dzierżawa ta do skutku nie przyszła, porozumiała się w tej sprawie z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego.

Zastrzeżeniu temu stało się już o tyle zadość, że Rada gminna uchwałą z 12. marca 1903 postanowiła przyszłe swe prawo wydzierzawić dzierżawcy prawa propinacyi w Zakopanem.

Z powyższych powodów Wydział krajowy uznając ze swej strony potrzebę zaprowadzenia proszonych opłat w gminie Zakopane wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . zezwalająca gminie Zakopane na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku, dereniaku i t. p.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Zakopane zezwala się pobierać do końca roku 1910 opłaty gminne od poniżej wyszczególnionych napojów w obręb gminy wprowadzanych albo też w niej wyrabianych i w jej obrębie używanych, według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego alkoholu po 22 h., czyli od jednego hektolitra 22 K;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu i śliwowicy, koniaku, esencyi ponczowej, likieru, rozolisu i t. d. po 11 h., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 11 K;

3) od jednego litra piwa po 2 h. czyli od jednego hektolitra po 2 K;

4) od jednego litra miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i t. p. po 20 h.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje wyszczególnione w Art. I. dla komsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręgiem poborowym jest gmina administracyjna Zakopane.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsmcyi w obrębie gminy administracyjnej, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

W wypadkach, w których wódka wolną jest od opłaty podatku konsumcyjnego w myśl rozporządzenia cesarskiego z 17. lipca 1899. dz. p. p. Nr. 120. Część II., wolną jest ona także od opłaty gminnej w artykule I. wyszczególnionej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, dereniaku, wiszniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, dereniaku, wiszniaku i maliniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą powziętą dnia 9 grudnia 1902 postanowiła Rada gminna w Ustrzykach dolnych zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku i t. p. na czas do końca r. 1910 według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego alkoholu po 8 h.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej asencyi, likieru, rozolisu i t. p. po 5 hal.

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.

4) od jednego hektolitra miodu, dereniaku i maliniaku po 6 K,

5) od jednego hektolitra wiszniaku po 3 K. Uchwała powyższa zotała w gminie należycie ogłoszoną a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu.

Rada powiatowa w Lisku na posiedzeniu dnia 26 lutego 1903, zatwierdziła wspomnianą uchwałę Rady gminnej jednogłośnie.

Zaprowadzeniem rzeczonych opłat zamierza gmina uzyskać fundusze na amortyzacyę pożyczki zaciągnąć się mającej na rozmaite konieczne inwestycye, jakoto budowa rzeźni, budowa nowej szkoły, brukowanie ulic, założenie kanałów w spalonej części miasta i budowę studzien. — Gmina bowiem bez uzyskania nowego źródła dochodu nie byłaby w stanie podołać czekającym ją obowiązkom.

Według budżetów gminy i inwentarzy stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje: w r. 1901 wynosiły:

dochody . . . 5.982 K.
wydatki . . . 8.833 „
niedobór . . . 2.851 K. pokryty 40%.

dodatkiem gminnym do państwowych podatków bezpośrednich, wynoszących według przypisu za rok 1900. 7.126 K. w roku 1902:

dochody . . . 5.960 K.
wydatki . . . 9.167 „
niedobór . . . 3.207 K. na którego pokrycie nałożono 50% dodatek gminny — na r. 1903 preliminowano.

pochody . . . 6.903 K.
wydatki . . . 10.177 „
niedobór . . . 3. 274 K. na którego pokrycie nałożono również 50% dodatek gminny.

Majątek zakładowy gminy składa się z 11 hektarów gruntu, stanowiącego place, drogi, ulice, rynie szutrowe i liche pastwisko, pozostawione do bezpłatnego użytku członków gminy.

Budynki z wyjątkiem budek sklepowych wynajętych za rocznym czynszem 104 K. i stajni spędowej, dającej rocznie około 200 K. nie przynoszą żadnego dochodu.

Lokowany na książeczce kasy oszczędności kapitał zakładowy gminy wynosi około 2.800 K.

Najgłówniejszym dochodem gminy jest 50% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, przynoszący rocznie 2.700 K.

Z opłat taks targowych i z opłat tzw. placowego pobiera gmina rocznie 1.470 K.

Ponadto pobiera gmina jeszcze tylko nieznaczny dochód z rzezi i oględzin bydła oraz sprzedaży obornika w kwocie około 1.200 K. rocznie.

Z powyższego okazuje się, że prócz możliwości nakładania dodatków, gmina nie posiada żadnych środków na opędzenie kosztów zamierzonych inwestycyi, a ponieważ gmina jest już stale obciążona 50% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich i dalsze podwyższenie stopy procentowej dodatków, podkopały siłę podatkową gminy, zresztą zaś w obec lichej wydatności centa podatkowego nie przyniosłoby pożądanego rezultatu, więc też o inwestycyach bez stworzenia nowego źródła dochodu mowy być nie może.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego, zapytana o zdanie oświadczyła w swem piśmie z dnia 28. maja 1903 l. 2.354, że w obec niekorzystnego stanu majątkowego gminy i braku źródeł dochodu na pokrycie koniecznych inwestycyi, nie sprzeciwia się przyznaniu gminie prawa poboru proszonych opłat, zastrzegła tylko by w razie przyznania jej tego prawa porozumiała się co do wydzierżawienia opłat z dzierżawcą prawa propinacyi względnie z c. k. Dyrekcyą.

Zastrzeżeniu temu stało się już zadość. Rada gminna bowiem uchwałą z dnia 28. kwietnia 1903 zobowiązała się przyznać mające opłaty wydzierżawić tylko za poprzednim porozumieniem się z c. k. Dyrekcyą, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Uznając tedy potrzebę zaprowadzenia w Ustrzykach dolnych rzeczonych opłat Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . zezwalająca gminie Ustrzyki dolne na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku i dereniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Ustrzyki dolne zezwala się pobierać w czasie od r. 1904 do końca r. 1910 opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku i dereniaku w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego alkoholu po 8 hal;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, rosolisu i t. p. po 5 hal;

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.;

4) od jednego hektolitra miodu, dereniaku i maliniaku po 6 K.;

5) od jednego hektolitrn wiszniaku 3 K.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje wyszczególnione w Art. I. dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręgiem poborowym jest gmina administracyjna Ustrzyki dolne.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy administracyjnej, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

W wypadkach. w których wódka wolną jest od opłaty podatku konsumcyjnego w myśl rozporządzenia czesarskiego z 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. Część II., wolną jest ona także od opłaty, gminnej w Art. I. wyszczególnionej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Zakopanem uchwaliła na posiedzeniu z dnia 19. lipca i 3. listopada 1902 zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych w wysokości 6 koron rocznie na lat sześć.

Potrzebę opłaty uzasadnia gmina w swej relacyi z 27. sierpnia 1902 l. 308 nadmierną ilością psów wałęsających się i stąd obawa o wybuchnięcie wścieklizny, której w takiem uzdrowisku jak Zakopane, winno się bezwarunkowo zapobiedz, zakłucaniem przez te psy spokoju w uzdrowisku, złośliwością ich i szkodami w polach obsianych.

Dochodem zaś z proszonej opłaty zamierza gmina pokryć wydatek na utrzymywanie rakarza.

Uchwały powyższe Rady gminnej zostały w gminie należycie ogłoszone, a podług certyfikatu Zwierzchności gminnej dołączonego do aktów, przeciw uchwałom tym nie wniesiono żadnego protestu.

Sprawozdaniem z dnia 13. września 1902 l. 1965 Wydział powiatowy w Nowym Targu przedłożył prośbę gminy Zakopane z wnioskiem na uwzględnienie.

Wydział krajowy stwierdza ze swej strony rzeczywistą potrzebę wprowadzenia powyższej opłaty i nadmienia, że gmina Zakopane nie może z dotychczasowych funduszów pokryć kosztów utrzymywania rakarza, dodatki bowiem gminne do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów budżetowych, wynoszą stale 50%, dodatki zaś do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina 100%.

Wreszcie zauważa się, że podług uchwalonego przez Radę gminną w dniach powyższych projektów regulaminu dla poboru opłaty od psów, od opłaty tej wolne być mają, psy do strzeżenia gospodarstwa, psy utrzymywane do celów wojskowych, a wreszcie psy gości prowadzone na smyczy.

Wydział krajowy zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ⁄. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane powiatu Nowotarskiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminie Zakopane zezwala się na pobór przez przeciąg lat sześciu opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego, po sześć (6) kor. rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

§. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 4.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Uherce-Koropuż.

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.** Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Uherce-Koropuż.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Gródku wykonując uchwałę Rady powiatowej z dnia 20. grudnia b. r., wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Gródek-Uherce-Koropuż.

Droga wspomniana wynosi 9·839 km. długości i 6·50 m. szerokości. Tor szutrowy na 4 m. szerokości i 0·20 m. grubości. Spadki nie przekraczają 5%. Dwa większe mostki wynoszą po 6 m długości.

Budowę wykonał Wydział powiatowy we własnym zarządzie według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy, kosztem 58.330 K. 62 h.

Wydatek ten, nie obejmujący kosztów administracyi, został pokryty po połowie przez fundusz krajowy i powiatowy fundusz dróg gminnych.

Przeciętny koszt utrzymania tej drogi obliczony na podstawie kosztorysów z trzech ostatnich lat i rzeczywistych wynikłości kasowych wynosi rocznie 4.652 K. 73 h. Ciężar ten ponosi powiatowy fundusz dróg gminnych. Chcąc nadal ile możności wydatek ten zmniejszyć i uwolnić powiat od nakładania coraz większych dodatków powiatowych, które już obecnie wynoszą 44%, Rada powiatowa postanowiła starać się o omycenie tej drogi. Surowy dochód z tego źródła oblicza Wydział powiatowy rocznie w przybliżeniu na 2.400 K.

Ze względu na powyższe okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Gródku na lat pięć koncensyi do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Gródek-Uherce-Koropuż według najniższego wymiaru, przepisanego ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Gródek-Uherce-Koropuż.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonia tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I klasy Gródek-Uherce-Koropuż Wydziałowi powiatowemu w Gródku jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy używając środków przewidzianych w §.§. 19, 25, i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej stacyi według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonega ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek, Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Zabieram głos z tej zasady, że przy każdej sposobności trzeba u nas w Galicyi przypominać, że caeterum censeo, rogatki powinny być zniesione. Tymczasem Wydział krajowy znowu przedkłada nam dzisiaj utworzenie aż 4 nowych myt i to nie na drodze krajowej, ale na drogach gminnych. Nie będę się rozwodził, dlaczego rogatki mają być zniesione, przypomnę tylko, że Niemcy je w naszym kraju postawili i Niemcy je pierwsi znieśli. Niechże to odium rogatkowe nie spada dziś na Wydziały powiatowe, a ostatecznie na Wydział krajowy, który daje pozwolenie na myto. Wiem, że nietylko lud, któremu czasem 2 halerze za sztukę bydła lekkiego — jak tam ustawa nazywa — ciężko jest płacić, ale i zamożniejszy przy każdem płaceniu myta nagniewa się, a czasem i naklnie, bo to przykra rzecz nieraz czekać przy mycie; a przedewszystkiem — jak już raz podniosłem, że te stacye mytnicze i budki mytnicze to przytuliisko żydowstwa, którego mamy już tyle w kraju, więc zdaje mi się, powinno się dążyć do tego, aby się to zmniejszyło. Ja wiem, że to nic nie pomoże, ale nie chcę brać tego na swoje sumienie, że kiedy ta sprawa w Sejmie była, przeciw temu nie zaremonstrowałem.

Dziś już nie jest to rzeczą, o której mówią tylko stronnictwa ludowe i ci, co wśród ludu mniej lub więcej się obracają i pracują. Znalazły się bowiem już i Rady powiatowe, które w swoim zakresie, myta poznosiły. W ostatnim czasie do tych powiatów przybył powiat brzeski. Mnie się zdaje, jak 4 rady mogły to zrobić, to i inne powinny się o to postarać. Dla tych, którzy chodzą na wiece pomiędzy lud, istnieje wielka trudność wytłómaczenia temu ludowi, dlaczego 4 rady myta u siebie poznosiły, a inne nie. Dlatego uważam za swój obowiązek przypomnieć tę sprawę i zwrócić się już nie z wnioskiem ale z prośbą do referenta Wydziału krajowego, ażeby przy udzielaniu koncesyi na myta, zechciał być wstrzemięźliwym, aż do zasadniczego rozstrzygnięcia odnośnego wniosku. Wobec ogólnej tendencyi w kraju ku zniesieniu myt powinien przecież Wydział krajowy wstrzymać się z udzielaniem koncesyi, a zwłaszcza na takich drogach, gdzie myta dotychczas nie istniały, bo jakże znowu? Zamiast znieść istniejące myta, to mają przybywać nowe siedliska zarazy żydowskiej? Powtarzam więc swoją prośbę, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu i departamentowi drogowemu, ażeby tenże raczył się wstrzymać z udzielaniem koncesyi na myta, aż do czasu, gdy zapadnie zasadnicza uchwała, czy mają być myta, czy nie, i to polskie, a nie niemieckie. (**Głos**: żydowskie!) co będzie z wielkim pożytkiem dla ludu. (**Oklaski**).

Marszałek. W tej samej sprawie prosił o głos p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Ne potrebuju szyroko rozwodytyś nad położeniem naszoho selaństwa, i wsi my, wsi ludy dobroj woły stremlat do toho aby selanyna z toj nużdy wydwyhnuty. Ałe to wsio kińczyt sia na słowach, bo diła szczo jenszoho pokazujut. I ja ne znaju, czy se buło teper na czasi, aby Wydił krajewyj prychodyw pered Sojm z takim wneseniem, szczoby dozwołyty na założenie nowych myt, koły w mynuwszym czasi w dumi derżawnoj odnohołosno na dorohach derżawnych myta zneseno, koły takoż w sij Pałati po raz tretyj prychodyt wnesenie na znesenie myt na dorohach krajewych, i koły w mynuwszym roci w piatioch powitach zneseno myta powitowi. Czyż Wydił krajewyj ne znaje o tim, szczo tyi myta opłaczuje najuboższaja ludnist', toti, kotri inszoho zaniatia ne majut, kromi zaribku na dorozi, czy to dowoziaczy produkt

do mista, czy jiduczy firoju do fabryki abo lisa i toti załedwo możut stilko zarobyty, aby mohły koni wyżywyty, i z toho nuždenoho zaribku opłaczujut myta na dorohach krajewych i powitowych. Sły ony jeszcze budut opłaczuwaty myta na dorohach hromackych to pytajuś, z czym ony do domu pryjidut, i czy ich egzystencya ne jest sowsim zahrożena. Czy ne nakładaje sia na nich bilszyi tiahary jak sut do teper, — i czy może selanyn zwertaty sia do sij Wys. Pałaty z pewnem dowirjem, szczo mu bude wymirena sprawedływist', sły w misto połehczenia win doznaje nowych udariw?

Ja pryłuczajuś do wywodiw posła Stojałowskoho i stawlaju wnesenie, szczoby nad predłożeniom Wydiłu krajewoho perejty do poriadku dnewnoho.

Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Do głosu zapisany jest p. Cieński Tadeusz. Udzielam mu głosu.

P. **Cieński Tadeusz:** Jakkolwiek z argumentami poprzedniego mowcy niezupełnie się zgadzam, ale co do samej zasady, ażeby mianowicie myt nie było, z nim się zgadzam, uznaję tylko trudność zniesienia myt istniejących. Inne powiaty dlatego tylko myt nie znoszą, ponieważ nie widzą na razie możności zastąpienia tego źródła dochodu, jaki płynie z myta. Należałoby dążyć do tego, ażeby i w tych innych powiatach zapanowały stosunki takie, któreby im umożliwiły zniesienie myt. Droga do tego jest tylko ta, żeby nie zezwalać na pobieranie myt na drogach, na których dotychczas ich nie pobierano; i zupełnie przychylam się do argumentów pp. Stojałowskiego i Huryka, ażeby Wydział krajowy raczył wstrzymująco działać na tworzenie nowych myt a przeciwnie zachęcał powiaty, których budżety na to zezwalają, do zniesienia onychże. (**Oklaski**).

Marszałek. Głosu nikt więcej nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. P. **Dąmbski.** Wysoka Izbo! Idąc w ślady wniosku p. ks. Stojałowskiego, który ograniczył się do postawienia jednego tylko postulatu, mianowicie wzywającego Wydział krajowy do ścisłego badania w każdym konkretnym wypadku próśb o udzielenie koncesesyj mytniczych, ja także nie wyjdę na szerokie pole dyskusyi, tyczącej się zniesienia lub niezniesienia myt. Na razie uważam za swój obowiązek imieniem Wydziału krajowego zapewnić, że przy wchodzeniu z wnioskami o udzielenie koncesyj mytniczych, Wydział krajowy niedość dokładnym nie jest. Tam gdzie zachodzą ustawowe warunki ku temu, gdzie żąda tego powiat, którego autonomię i samodzielną inicyatywę każdy z nas a tembardziej Wydział kraj. szanować i uznawać musi; tam gdzie jak w wypadku, o którym dzisiaj była mowa — obciążenie dodatkami do podatków dochodzi do 44% i gdzie równocześnie nie zachodzi ten wzgląd przy ustanawianiu myta, który mojem zdaniem najwięcej przemawia przeciw tworzeniu myt, mianowicie że rezultat finansowi nie stoi w żadnym stosunku racyonalnym do ciężaru nałożonego na ludność, gdzie przeciwnie dochód 2.400 K. kędzie stanowił bardzo poważną ulgę dla powiatu w utrzymaniu dróg i ich konserwacyi, — tam Wydział krajowy przy dzisiejszych normach ustawowych nie widzi się w możności ani nie jest uprawnionym do odmawiania prośbom o koncesye.

Upraszam zatem, by Wysoka Izba zechciała przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego, a zarazem zawotować przedłożoną uchwałę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Huryka, ażeby przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem Wydziału kraj. zechce powstać.

(Mniejszość). Jest mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobiera-

nia opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna.

Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna.

Wysoki Sejmie!

W ostatnich latach wybudował Wydział powiatowy w Lisku według planów, zatwierdzonych przez Wydział powiatowy, część drogi gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna na przestrzeni Cisna-Kalnica.

Długość zbudowanej drogi wynosi 8·369 km., szerokość w koronie 6 m., największy spadek 7 procent. Na niej znajduje się 15 kanałów z rur betonowych, 6 przepustów krytych kamiennych, 2 przepusty sklepione murowane i wreszcie 7 mostków na przyczołkach murowanych z kamienia łamanego, z których największy wynosi 13 metrów światła.

Łączne dotychczasowe koszta budowy powyższej drogi wynoszą 103.400 K., z których część w wysokości 50 procent pokrył fundusz krajowy, część w kwocie 25.000 K. strony interesowane, zaś resztę fundusz powiatowy.

Roczny koszt utrzymania tej drogi oblicza Wydział powiatowy przeciętnie na 4.500 K.

Ponieważ na pokrycie tego wydatku Reprezentacya powiatowa nie posiada żadnych innych źródeł prócz dodatków do podatków, Rada powiatowa dla ulżenia podatkującym uchwaliła odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie koncesyi do poboru opłat mytniczych na powyższej części drogi. Z tego źródła spodziewa się Rada powiatowa dochodu około 1.200 koron.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Lisku na lat pięć koncesyi z wymiare najniższej taryfy, przepisanej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18. Dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm racy po ziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Lisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Lutowiska-Cisna Wydz. pow. w Lisku jako władzy zarządzającej. a to na rzecz tej drodrogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2, i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) gr.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) gr.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) gr.

Krowy, konie, woły, muły, osły należą do była ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. **Cieński.** Jakkolwiek w ciągu tych paru minut nie zmienił się skład Wys. Izby, to jednak korzystam jeszcze z tego, że jestem przy głosie i przytoczę tu momenta,

które przedstawiają nadzwyczajną niekorzyść z tą opłatą połączoną. Śmiało przecież można powiedzieć że te rogatki 60% brutto nie przynoszą dla powiatu czy kraju, bo 40% co najmniej trzeba liczyć że musi zabrać dzierżawca, który mieszka nieraz w jakiejś budzie wśród pola, na wydmie wśród śniegu i gdy się widzi przejeżdżając, że tam człowiek musi przesiadywać, to litość bierze a przykrość jest, że trzeba się zatrzymywać i wyciągać człowieka z tej budy. On musi być sowicie opłacany. A ten zarobek to jest zupełna strata ekonomiczna dla kraju, bo ten sam człowiek będzie co innego robił a nie będzie liczył na owe 40 czy 50% z myta stałego, że się poświęca.

A jaka z tego przeszkoda w komunikacyi, nie potrzebuję chyba mówić. Teraz jadąc do Zaleszczyk 36 kilometrów, ponieważ na drogach rządowych i powiatowych są zniesione myta, jechałem bez przeszkody. W innym kierunku jadąc do Buczacza 34 km. musiałem się aż 5 razy zatrzymywać; bo są opłaty na drodze powiatowej, na krajowej, myto miejskie z jednej i drugiej strony i rzeczywiście jest tak jakbyśmy w jakimś bardzo prymitywnym kraju mieszkali.

Te argumenta powinny skłonić Wysoką Izbę aby powiedziała: nie możemy dziś jeszcze żądać od powiatu i kraju zniesienia myt ale chcemy dążyć do tego a drogą do tego jest niedozwalanie na tworzenie nowych opłat.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Nie chcę się zastanawiać nad tem pytaniem, jaki jest system lepszy pokrywania kosztów utrzymania dróg, czy system opłat mytniczych czy system bezwzględnego nakładania dodatków do podatków, bo jedną rzecz trzeba mieć na uwadze t. j. że można znieść myta ale nie można znieść kosztów utrzymania dróg. Ktoś zapłacić musi. Czy przy zupełnem zniesieniu myt, rady powiatowe chętnie będą uchwalać wysokie dodatki, w to nie wchodzę, to się pokaże przy zniesieniu myt. Ale gdyby tych dodatków nie uchwalono, to stan dróg pogorszy się znacznie.

Nie chcę przesądzać decyzji Izby w tej mierze, muszę tylko podnieść że argumenty niektórych moich poprzedników są niewłaściwe i sprowadzić muszą pewne zabałamucenie ludności.

P. Stojałowski mówił o tej rzeczy, jako pożądanej przez wielką masę ludności i wydawałoby się, że tym sposobem spadnie ciężar z ludności. Tak nie jest, spadnie ciężar z ludności zamożniejszej, bo tylko ta ma zwierzęta pociągowe: nie będzie płacić obszar dworski, bogaty gospodarz i fabryki, które mają konie, ale zapłaci cała ludność i najubożsi, którzy prócz ścieżki nic nie mają i myt nie opłacają. Więc trzeba tak powiedzieć: te ciężary, które płaciła zamożniejsza część społeczeństwa, ty uboższa ludności będziesz teraz płaciła.

W cyfrach rzecz tak się przedstawia, że jeżeli jeden cent w powiecie czyni dochodu 10.000 zł. a myto jeżeli czyni 10.000 reńskich, to poprostu 10% dodatku do podatku powiat zapłaci.

Można być zdania, że trzeba myta znieść albo że nie trzeba, ale nie można mówić o zniesieniu ciężarów z uboższej ludności.

Marszałek. Do głosu zapisany pp. Stapiński i Huryk. Zanim udzielę głosu, zwrócę uwagę, że pragnę dać zupełną swobodę w prowadzeniu dyskusyi, że jednak przy sposobności traktowania sprawy koncesyi na pewne poszczególne myto, dyskusya nie może dotyczyć rozlicznych kwestyi, o których we wniosku nie ma wcale mowy, a więc i o tem czy myta mają być wogóle zniesione czy nie. Proszę tedy aby pp. mowcy zechcieli się w dalszym toku dyskusyi do tego zastosować.

Głos ma p. Stapiński,

P. **Stapiński.** Słowa p. Męcińskiego o zniesieniu myta o tyle muszę odeprzeć, że gdybyśmy przyjęli, iż tak jest jak on mówi, to my wszyscy, którzy jesteśmy rzecznikami zniesienia myt, wyglądalibyśmy na szkodników najuboższej ludności, t. zn. że w jakiś sposób po cichu sprawiamy ulgę p. Męcińskiemu i towarzyszom bogatym a nakładamy ciężary na ubogą ludność. Tak nie jest.

Sprawa zniesienia myta była już tyle razy dyskutowaną i przypominam sobie osobną trzygodzinną mowę ś. p. Szczepanowskiego, w której datami z kraju udowodnił, że tak nie jest, jakoby przez zniesienie myt przyniosło się ulgę właścicielom zaprzęgów a nakładało ciężaty na ubogich. Udowodnił, że ten właściciel zaprzęgu za myta, które płaci, musi sobie odbić; jeżeli wiezie towary do miasta, do sklepu, to sobie odbija na ich cenie, jeżeli ktoś wiezie lekarza, to właścicielowi furmanki musi koszta zwrócić.

Dowiedzioną jest rzeczą, że drogi dobre są absolutnie potrzebne, że dobra lub zła komunikacya odbija się na tym biedaku, który jedynie ścieżkę ma przed sobą, że cię-

żar z utrzymania dróg płynący, ponosi każdy. Wiadomo, że jak bezpośrednie podatki, tak i bezpośrednie myta dotykają tylko pozornie tych, którzy je opłacają, w rzeczywistości później rozkładają się one na ogół ludności.

W tym wypadku, jeżeli już muszę zaakcentować, że o tem specyalnem mycie mówimy, ludność będzie wprowadzoną w błąd, jeżeli staniemy na stanowisku p. Męcińskiego, że przez odmówienie myta zwolni się właściciela zaprzęgu a zwali ciężar na ubogą ludność, bo nie równomiernie będą płacić i właściciel zaprzęgu i ci co go nie mają.

Przy mytach właściciel zaprzęgu odbije sobie tę opłatę podwójnie, potrójnie, lub poczwórnie na tym konsumencie, który tej furmanki potrzebuje. Faktem jest, że stopa podatkowa jest najstosowniejszym sposobem i normą do rozkładu ciężarów publicznych, a zatem i co do ciężarów drogowych. Innym sposobem nie doszlibyśmy do końca; bo jeden staje właśnie przed rogatką, inny ją omija. Musielibyśmy chyba uwolnić wszystkich chałupników i to byłby nierównomierny rozkład. Pos. Męciński może być w takiej sytuacyi, że myto omija i opłaca bardzo mało, a przy rozkładzie podatkowym, będę spokojny, że równomiernie stosownie do podatku ciężar drogowy opłaci.

Jestem więc stanowczo przeciwny dalszemu zaprowadzaniu myt. Zwrócę jeszcze uwagę na to, jak my jako ciało prawodawcze bałamucimy ludność. Tak n. p. w walce wyborczej przeciw mnie wygrywano jako atut twierdzenie, które kładziono w uszy ludności, że Stapiński był za zniesieniem myt i dlatego podatki są wyższe. To jest atut, który nie licuje ze stanowiskiem ludzi, patrzących bezstronnie. Bałamucimy ludność, bo w powiatach, gdzie myta zniesiono, jest wielkie zadowolenie, nikt się przeciw zniesieniu nie burzy, natomiast n. p. w powiecie ropczyckim ludność z powodu myt narzeka. Na drodze z Wielopola Skrzyńskiego do Ropczyc są 3 myta — a z drugiej strony do Sędziszowa myta nie mają.

Koniec końcem mam przekonanie, że my, jako ciało prawodawcze, powinniśmy ludności wskazywać, co powiada nauka, rachuba, statystyka i rozum, a rozum powiada, że zniesienie myt jest koniecznością — jest ostatecznie nakazem pewnej przyzwoitości znieść te myta, które są galicyjską specyalnie właściwością. I poprostu ażeby nie robić dalszego „misz maszu“ w tych opłatach i ciężarach rozlicznych, jestem przeciwko dalszemu nadawaniu koncesyj mytniczych.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. W uwzględnieniu uwagi p. Marszałka, że dyskusya winna się ograniczyć specyalnie do koncesyi mytniczej, będącej na porządku dziennym — starać się będę przemawiać krótko, aczkolwiek mam z drugiej strony nadzieję, że tą dyskusyą obecną przy danym punkcie porządku dziennego nie właściwą, unikniemy tej samej dyskusyi, która byłaby przy wniosku o zniesieniu myt w ogóle na miejscu.

Rzecz jest obecnie w tem stadyum, że ludzie przysłuchujący się dyskusyi mają wrażenie, że niewiadomo, kto kogo bałamuci. Słyszeliśmy z ust p. Męcińskiego głos, skierowany do poważnych dwóch mowców, że przedstawiając swoje argumenta, bałamucą w pojęciu rzeczy; słyszeliśmy to samo z ust mowcy, który odpowiadał p. Męcińskiemu, że to co on p. Męciński mówi — jest bałamutne. Otóż z tych kilku głosów, które słyszeliśmy, mogłoby powstać pewne nieporozumienie, pewne bałamuctwo, trudność zoryentowania się w prawdziwej sytuacyi. Wszyscy, pragnęlibyśmy przyłożyć ręki do tego, ażeby każdy ciężar z ludności zdjąć, i wątpię, ażeby ktoś mógł przypuścić, że w danym wypadku, gdyby to było możliwem, moglibyśmy postąpić inaczej. Jednak chodzi o to, ażeby tem usunięciem ciężaru nie spowodowało się w pewnych danych wypadkach jeszcze większego ciężaru. I dlatego z argumentacyą i teoryą p. Stapińskiego nie mogę się zgodzić, z teoryą, że ten ciężar, któryby odpadł od tych co mają zaprzęgi, dałby się w jakiś sposób na publiczność nie płacącą myta. Na tę sprawę trzeba się zapatrywać tak, że ona może być załatwioną tylko w uwzględnieniu specyalnych stosunków pojedyńczych powiatów. Są powiaty, które bez osobnego obciążenia ludności są w stanie znieść myta, i pokryć ten ubytek innymi dochodami, są zaś inne, a może i kraj w tem jest położeniu, że nie mają innego źródła pokrycia.

Przy tej sposobności chciałbym zwrócić się przeciw jednej uwadze pierwszych dwóch mowców, którzy przytaczali jako przykład państwo. Przykład jest zły. Państwo zniosło myta i pozbawiło się z nich dochodu, bo miało możność pokrycia niedoboru w dwójnasób a może i w czwórnasób na kolejach.

A pytam się p. Huryka z jakiego źródła kraj czy powiat mógłby pokryć ubytek, skoro tego sposobu opodatkowania, jaki ma państwo — nie mamy? Jedyne jest tylko źródło t. j. dodatki do podatków. A to jest rzeczą nie małą. Jako dowód przytoczę, że zniesienie myt powiatowych i gminnych w moim powiecie spowodowałoby nałożenie 20 h. dodatku na cele konieczne utrzymania dróg — i wtedy i najuboższa ludność byłaby tym cię-

żarem obłożona. Czy moglibyśmy to zrobić z czystem sumieniem?

Z tego wynika, że jakkolwiek zniesienie myt byłoby pożądanem — to jest ono możliwem tylko w wyjątkowych wypadkach, gdzie siła podatkowa ludności jest w stanie pokryć wydatki konieczne na utrzymanie dróg, i które w inny sposób prócz mytami pokryć się nie dadzą.

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Huryk.

P. **Huryk.** Wysoka Pałato! Ne choczu wdawaty sia w polemiku z panamy Męcińskim i Stadnickim, bo ti panowy sut politykamy silnijszymy wid mene, szczobym chotiw tut w mojij besidi wystupaty protyw ich argumentom i perewesty ich na moju storonu, abo na bilszist sojmowu.

Ja tutki łyszeń zastosuju prypowidku, szczo jesły chto jest w wełykim nebezpeczeństwi to najlipsze, szczoby schowaw sia pered nepryjatelem za płeczy słaboho, to tohdy nepryjatel toho słaboho wdaryt a sylnoho myne (Wesołość) tak meni zdaje sia promowa posliw Męcińskoho i Stadnickoho.

Moi Panowe, straszyte nas, szczo my stremlajuczy do znesenia myta choczemo nakładaty podatok do 10% na najuboższij narid. Chotiajby nawit nałożeno i 10% to czy Wy Panowe dumajete, szczo teper płatyt mensze jak 10% 20 razy bilsze.

Bo chtoż teper toj podatok płatyt? Toj kotryj perejiżdżaje dorohoju.

P. Męciński dumaje szczo opłaczujut toj podatok t. j. myto, obszary dwirski i zasobnijszi hospodari, kotri majut potiahy.

Tak po czasty ne jest, bo koni bilszoj posiłosty po bilszoj czasty zaniaty sut na swoich łanach a po dorozi ne czasto jidut. Takoż i zamożnijszi hospodary majut swoji pola koło swoho hospodarstwa a dorohoju jizdyt czołowik ubohij, kotryj trymaje koni i prysłuhuje sia ciłoj suspilnosti, kotryj służyt dla wyhody tak dla kupcia, jak i dla promysłowcia, kotryj jest poserednykom meży odnym a druhym.

Moji Panowe, czy jest racja, szczoby toj, kotryj czoho potrebuje oderżwaw jeji tanim kosztom a toj bidnyj maw za neho płatyty?

P. Męciński skazaw, szczo doroha musyt buty i szczo dorohu maje utrymaty ciła suspilnist. To jest powynna dorohu utrymaty ciła suspilnist, ałe chto jeju utrymuje?

Utrymuje jeju wykluczno najbidnijszyj, toj bidnyj fiakier, kotryj maje konyka za 15 złotych.

Toj dorohy, ne utrymuje ani propinator, ani adwokat, ani notar, ani kupeć, ani korporacya, ani nawit obszar dwirskij, bo ne bohato z dorohy korystaje.

Kraj bez doroh tot jak bez ludej. Jesły dorohy sut dobri to dostawa żywnosty menczy sia opłaczuje, jesłyby doroh ne buło, toby niczoho nawit za najbilszy chroszy distaty ne można. Ałe z dobrych doroh korystajut wsi, bo majut dowiz łechkij, a terpyt łyszeń ubohyj firman.

P. Męciński straszyt nas, szczo obtiażemo ubohij narid. Ałe proszu paniw toj dzierżawca myta, szczo dnia siahaje z kieszeni najuboższoho naroda. Czomu Panowe boronyte tak duże toho myta, ne bijte sia toho, preciń możete to zrobyty, majete bilszist, a jesły to okaże sia nedobre, możete znowu myta zawesty.

Ja jeśm duże wdiacznyj, szczo teper Panowe jasno wyskazałyśte, szczo w toj sprawi dumajete i czoho wid Was nadijaty sia możemo i znajemo, szczo hołosy naszi sut u Was, jak to kazaw p. Stojałowski, kidaniem horochu o stinu. **(Brawa).**

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wysoka Izbo!

Chciałbym tylko oświadczyć, że w tym konkretnym wypadku, w tej właśnie sprawie, koncesya mytnicza, która w tej chwili stoi na porządku dziennym Wysokiego Sejmu, odpowiada przedewszystkiem tak wymogom ustawy jak i względom na interesa ekonomiczne powiatu liskiego, która tej koncesyi żąda.

Te same argumenta, które przedstawiłem Panom imieniem Wydziału krajowego przy traktowaniu poprzedniej koncesyi mytniczej przemawiają i w tym także wypadku, by Wydział krajowy przyzwolił na tę koncesyę, a Wysoki Sejm tę koncesyę udzielił.

A jeżeli tylu mówców korzystało z uprzejmości JE. p. Marszałka dla przeprowadzenia obszernej dyskusyi o kwestyi zniesienia myt, to niech mi wolno będzie zwrócić się do tych posłów, którzy sprawę zniesienia myt tak gorąco bronili z jedną uwagą, że najłatwiej i najprędzej przyczynią się do usunięcia myt, jeżeli tylko podadzą sposób, w jaki pokryć potrzeby na ten cel konieczne.

Jeżeli jeszcze w tej sprawie kilka słów powiem, a zastrzegam się wyraźnie, że nie mówię w imieniu Wydziału krajowego, lecz w imieniu własnem, to ośmielam się twierdzić, ze zasada opłaty, która jest zachowaną

przy poborze myt, mianowicie, że ponosi opłatę ten, kto z drogi korzysia, jest słuszną i zdaje mi się, że zapatrywanie p. Huryka, iż zniesienie myt będzie ulgą dla najuboższych, nie jest słuszne. Ja osobiście powtarzam, ja osobiście, a nie imieniem Wydziału krajowego sądzę, że sposób poboru tych opłat mytniczych, że koszta, jakie są nieodłączne od sposobu poboru opłat, jest uciążliwy dla ludności i dlatego z tej jedynie racyi oświadczyłbym się za zniesieniem myta. Jednakże jeszcze raz z naciskiem zaznaczam, że przy dzisiejszym stanie, czyto budżetu krajowego, czy budżetów powiatowych, czy nawet budżetów miast, bez znalezienia nowych sposobów opłaty i nowych źródeł dochodów Wydział krajowy nie może przyjść z wnioskiem i Sejm nie może uchwalić zniesienie myt. Proszę więc o przyjęcie wniosków Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie przedłożonej uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

W tem miejscu zamierzam przerwać posiedzenie. Nim to jednak uczynię, proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku nagłego, który w tej chwili został wniesiony.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły.

Na dniu 7. b. m. w Bezbrudach w powiecie Złoczowskim wybuchł pożar, który zniszczył w zupełności mienie 23 gospodarzy.

Jakkolwiek zabudowania był w części ubezpieczone, wszelkie zapasy zboża zgorzały tak, że dotknięci pożarem narażeni na głód i nędzę.

Niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom w Bezbrudach w powiecie Złoczowskim udziela się zapomoga bezwrotna w kwocie 1.000 koren.

Lwów, dnia 15. września 1903.

Apolinary Jaworski w. r.

Schnell, Garapich, Wiśniewski, Lityński, Kozłowski, Cielecki, W. Kraiński, St. Stadnicki, St. Jędrzejowicz, Gniewosz, Cieński, T. Cieński, Sozański, Baworowski, Krzysztofowicz, Mycielski, K. Badeni.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma JE. p. Jaworski.

P. Apolinary **Jaworski.** Przed kilku dniami gmina Bezbrudy w powiecie złoczowskim, dotkniętą została straszną klęską pożaru, który zniszczył 23 gospodarstw. Prawie $^1/_3$ część ludności spaliła się, a co najgorzej, że wskutek klęsk tegorocznych cały prawie dobytek, został im zniszczony.

To był powód dlaczego postawiłem wniosek nagły i proszę, aby Wysoki Sejm przyszedł tej gminie w pomoc z możliwie największym zasiłkiem. W razie, jeżeliby Wysoki Sejm nagłość przyjął, proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (Nikt).

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za uznaniem nagłości tego wniosku, zechce zękę podnieść. (Większość) Nagłość uznana. Co do meritum JE. p. Jaworski zrzeka się głosu.

(**JE. p. Jaworski.** Tak jest).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Jaworskiego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwalono.

Udziolam obecnie głosu Janowi Urbańskiemu Sprawozdawcy komisyi skrutacyjnej dla ogłoszenia wyniku wyborów.

Sdrawozdawca p. **Jan Urbański.** Rezultat skrutynium jest następujący:

Głosujących 83. Absolutna większość 42.

W wyborze jednego członka do komisyi prawniczej otrzymał p. Jaworski Władysław Leopold głosów 79, reszta rozstrzelona.

Marszałek. Wybrany zatem p. Władysław Leopold Jaworski.

Sprawozdawca p. **Jan Urbański.** W wyborze do komisyi sanitarnej głosowało 83,

po 82 głosów otrzymali pp. Władysław Wiktor Czaykowski i Wodzicki.

Marszałek. Wybrani zatem pp. Władysław Wiktor Czaykowski i Wodzicki.

Sprawozdawca p. **Jan Urbański.** W wyborze do komisyi budżetowej głosowało 83; po 82 głosów otrzymali pp. Piniński, Abrahamowicz i Laskowski.

Marszałek. Wybrani zatem pp. Piniński, Abrahamowicz i Laskowski.

Sprawozdawca p. **Jan Urbański.** W wyborze do komisyi kolejowej głosowało 83, p. Leo otrzymał 82 głosów.

Marszałek. Wybrany p. Leo.

Sprawozdawca p. **Jan Urbański.** W głosowaniu na rewidenta na 83 głosów otrzymał wszystkie głosy p. Agopsowicz.

Marszałek. Rewidentem wybrany p. Agopsowicz.

Marszałek. Ci panowie zostali zatem wybrani: P. Leo zawiadomił mię, że ponieważ został wybrany do komisyi kolejowej i ponieważ należy już do składu trzech komisyi, przeto składa mandat do komisyi administracyjnej. Wybór przeto jednego członka do komisyi administracyjnej umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we czwartek o godzinie 10 rano. Zapowiadając to zwracam się zarazem do panów przewodniczących komisyj, z prośbą aby zechcieli na dzień jutrzejszy zwołać posiedzenia komisyjne tak, aby na najbliższem posiedzeniu oprócz materyału dawnego mogły stanąć na porządku dziennym także i nowe prace komisyi. Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący (czyta).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Skałacie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie przyjęcia polskiej szkoły ludowej w Białej na fundusz krajowy.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie założenia w Białej polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników tudzież polskiej szkoły dla przemysłu fabrycznego sukienniczego.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zmiany warunków w udzielaniu pożyczek z Banku krajowego na grunta włościańskie i założenia zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów-Raniżów - Kolbuszowa - Majdan - Tarnobrzeg-Rozwadów.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie uregulowania handlu trzodą chlewną.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w sprawie organizacyi kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w sprawie unormowania sprawy parcelacyi w drodze ustawodawczej.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie zniesienia notaryatów w Galicyi.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie ogłaszania i doręczania posłom i redakcyom pism krajowych, druków i sprawozdań sejmowych i przedłożeń Wydziału krajowego.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu nierogacizną.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o przeznaczeniu z funduszów krajowych sumy jednego miliona koron na udzielenie pożyczek bezprocentowych dotkniętym powodzią rolnikom i mieszkańcom miast.

14. Pierwsze czytanie wniosku posła Wursta o wezwanie c. k. Rządu, aby koszta podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywał z funduszów państwowych.

15. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego o cofnięcie rozporządzenia przedłużającego służbę wojskową.

16. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda o pomoc dla powiatu Żywieckiego na naprawę dróg i mostów uszkodzonych powodzią.

17. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi administracyjnej.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Borszczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Bilcze.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jaworowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

22. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy Krynicy do miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Bal.

23. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi galic. Towarzystwa weterynarskiego o uzupełnienie ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, aby weterynarze dyplomowani mieli prawo czynnego i biernego wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Sprawozdawca poseł Maiss.

24. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Paszkowski.

25. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

26. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przyznania Gabryeli Mayerównej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie praw i charakteru stałej nauczycielki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

27. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyj kilku Rad powiatowych o wyjednaniu ustawy uwalniającej budynki i ubikacye przez Rady powiatowe zajmowane od podatku domowo-czynszowego, a względnie domowo-klasowego.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

28. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie wydania ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich celem pokrycia kosztów wykonywania poruczonego zakresu działania gminy.

Sprawozdawca poseł Górski.

29. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

30. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie ulg podatkowych dla parcel w myśl ustawy wodnej, meliorowanych.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

31. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

32. Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie Spółek Oszczędności i pożyczek pod patronatem Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

33. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą.

Sprawozdawca poseł Maiss.

34. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwód.

Sprawozdawca poseł Maiss.

35. Sprawozdanie Komisyi podatkowej o wniosku p. Mazikiewicza, w przedmiocie uwolnienia domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-klasowego.

Sprawozdawca poseł Garapich.

36. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku rektora Dzieślewskiego w przedmiocie uregulowania w drodze ustawodawczej wywłaszczeń dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

37. Sprawozdanie Komisyi podatkowej o wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia opłat krajowych od biletów na wszystkie widowiska i od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

38. Sprawozdanie Komisyi gminnej o wniosku posła Stojałowskiego o uzupełnieniu ustawy gminnej postanowieniem, że członkom Reprezentacyi powiatowej i gminnej nie wolno być przedsiębiorcami dostaw lub robót gminnych a względnie powiatowych.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

39. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Machalskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej, jakoteż datku na wychowanie dzieci.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

40. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893 do roku 1897.

Sprawozdawca poseł Korol.

41. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie petycyi wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków w Stanisławowie o unormowanie ich utrzymania.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

42. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasteczka Alwerni o utworzenie tamże c. k. Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Huza.

43. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Radomyśl nad Sanem o kreowanie tamże c. k. Sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Huza.

44. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z przedłożeniem poprawek do projektu ustaw o zalesieniu ochronnem i o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

45. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału kraj. o Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1900/1901.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

46. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. z przedłożenia Wydziału kraj. o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za rok 1900/1901.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

47. Sprawozdanie Komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła, tudzież z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzegu, za krajowe.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

48. Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o wniosku posła Maissa w sprawie założenia przy c. k. salinach galicyjskich leczniczych zakładów solankowych.

Sprawozdawca poseł Wurst.

49. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku posła Mogilnickiego względem uchylenia ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

50. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła p. Trzecieskiego w sprawie popierania zakładania małych i średnich wędlarń jako przemysłu domowo-rolniczego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

51. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

52. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. Sprawozdawca p. Sękowski.

53. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1901 i o wniosku p. Cieleckiego co do udzielenia ze stałego funduszu hodowlanego pożyczek na zakupno buhajów nietylko gminom, lecz i kółkom rolniczym. Sprawozdawca poseł Schnell.

54. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Władysława Gniewosza w sprawie zmiany ustawy lasowej.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

P. **Stapiński**. Proszę o głos w sprawie porządku dziennego.

Marszałek. Głos ma Stapiński.

P. **Stapiński**. Pozwolę sobie zwrócić się z życzeniem do JE. p. Marszałka, aby drukowany porządek dzienny koniecznie przynajmniej wieczorem przed posiedzeniem został posłom rozdany, gdyż trudno się inaczej zoryentować.

Marszałek. Zastosuję się do tego życzenia w przyszłości o ile to będzie możliwem. Porządek dzienny następnego posiedzenia zostanie panom dziś rozesłany. Następne posiedzenie zatem we czwartek o godzinie 10 rano. Obecne posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 35. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

22. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. września 1903.

TREŚĆ:

Urlop p. Jul. Dunajewskiego.

Spis petycyj. Głos p. Krempy na poparcie petycyi pogorzelców gm. Wampierzów pow. mieleckiego.

Zawiadomienie o błogosławieństwie apostolskiem nadesłanem w odpowiedzi na hołd, ze strony Sejmu, złożony papieżowi.

Prośba p. Stapińskiego o przyspieszenie weryfikacyi wyborców poselskich, zakwestyonowanych protestami i oświadczenie Marszałka.

Załatwienie wniosku naglącego p. Szpondra o pomoc dla dotkniętych powodzią w pow. krakowskim.

Pisma sądów w Wadowicach i Cieszynie z żądaniem pozwolenia na ściganie p. Stojałowskiego.

Wniosek p. Stadnickiego i uchwała o wzmocnieniu komisyi gospodarstwa kraj. dobraniem jednego członka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Skałacie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie przyjęcia polskiej szkoły ludowej w Białej na fundusz krajowy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie założenia w Białej polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników tudzież polskiej szkoły dla przemysłu fabrycznego sukienniczego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zmiany warunków w udzielaniu pożyczek z Banku krajowego na grunta włościańskie i założenia zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów Raniżów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg-Rozwadów.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie uregulowania handlu trzodą chlewną.

Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w sprawie organizacyi kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w sprawie unormowania sprawy parcelacyi w drodze ustawodawczej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie zniesienia notaryatów w Galicyi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie ogłaszania i doręczania posłom i redakcyom pism krajowych, druków i sprawozdań sejmowych i przedłożeń Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu nierogacizną.

Pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o przeznaczeniu z funduszów krajowych sumy jednego miliona koron na udzielenie pożyczek bezprocentowych dotkniętym powodzią rolnikom i mieszkańcom miast.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wursta o wezwanie c. k. Rządu, aby koszta podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywał z funduszów państwowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda o pomoc dla powiatu żywieckiego na naprawę dróg i mostów uszkodzonych powodzią.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart. Głosy pp. Stojałowskiego, Huryka i sprawozdawcy p. Dąmbskiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Dolinany-Dobrzany. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Borszczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Bilcze. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jaworowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi galic. Towarzystwa weterynarskiego o uzupełnieniu ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, aby weterynarze dyplomowani mieli prawo czynnego i biernego wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycielek. Uchwała wniosku komisyi.

Oświadczenie JEksc. Namiestnika w sprawie odbycia bież. sesyi sejmowej.

Interpelacya p. Krempy w sprawie nadużyć w Ropczycach.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie napisów na salinach w Dolinie.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie Poppera.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie stosowania przez władze ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

Interpelacya p. Oleśniskiego w sprawie korespondencyj z ruskimi proboszczami.

Wniosek p. Huryka i Ostapczuka o uwolnieniu gmin wiejskich od poruczonego zakresu działania.

Wniosek p. Huryka o przeniesieniu rampy kolejowej w Stanisławowie.

Wynik wyboru jednego członka komisyi administracyjnej.

Porządek dzienny 23. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 119.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram.

Protokół 20 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie podniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów — protokół 21 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

JE. p. Dunajewski usprawiedliwił telegraficznie nieobecność swą z powodu złego stanu zdrowia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1324. L. s. 2022. Merkel Jerzy we Lwowie, p. p. Loewensteina o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

1325. L. s. 2023. Mieszkańcy gminy Wampierzowa pow. Mielec, p. p. Krempę o zapomogę z powodu pożaru — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa.

Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

W gminie Wampierzowie wszczął się pożar z niewiadomej przyczyny w dniu 26.

sierpnia br., kiedy to cały sprzęt z pola był do stodół zwieziony.

Wskutek tego zostało kilka rodzin zupełnie do szczętu w całem tego słowa znaczeniu zrujnowanych. Zabudowania i cała krestencya, która stanowić miała utrzymanie rodzin i ich inwentarza wszystko się spaliło.

Nędzarze ci wnieśli do Sejmu prośbę o pomoc i ratunek, który jest konieczny zwłaszcza, że nadchodzi zima i ani ziarna na obsiew gruntu i do życia, ani w czem mieszkać, ani paszy dla bydła nie posiadają. Z tego powodu, proszę Szan. komisyę budżetową o względne traktowanie tej petycyi w udzieleniu wsparcia pogorzelcom z gminy Wampierzowa. Pod względem formalnym proszę o odesłanie niniejszej petycyi do kom. budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1326. L. s. 2024. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie, p. p. Wł. Leopolda Jaworskiego, o zapomogę z powodu powodzi — do kom. budżetowej.

1327. L. s. 2025. Towarzystwo Biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1328. L. s. 2026. Członkowie gminy Jaślany pow. Mielec, p. p. Krempę o osuszenie niwy „Dunaj“ — do kom. gospodarstwa krajowego.

1329. L. s. 2027. Zabokrzycki Aleksander, inżynier ze Lwowa, p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. budżetowej.

1330. L. s. 2028. Macewicz Jan, nauczyciel lud. w Horodence, p. t. p. o dodatek pięcioletni — do kom. szkolnej.

1331. L. s. 2029. Ten sam, p. t. p. o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

1332. L. s. 2030. Mierka Henryk, b. członek orkiestry teatru Skarbka we Lwowie, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1333. L. s. 2031. Festenburg Gerard Marya wdowa po kontrolorze kraj. zarządu sprzedaży soli p. p. Romanowicza o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1334. L. s. 2032. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1335. L. s. 2033. Ziembicka Jadwiga, wdowa po urzędniku Wydziału kraj. we Lwowie p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

1336. L. s. 2034. Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1337. L. s. 2035. Prezydyum Wiecu ludowego tarnobrzeskiego p. p. Z. Tarnowskiego o regulacyę dopływów rzeki Trześniówki — do komisyi gospodarstwa kraj.

1338. L. s. 2036. To samo p. t. p. o wzmocnienie wałów nad Wisłą i Sanem — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1339. L. s. 2037. Gmina miasteczka Ołpiny pow. Jasło p. p. Wilczkiewicza o utworzenie okręgu sądowego z siedzibą w Ołpinach — do komisyi prawniczej.

1340. L. s. 2038. Ks. Wilczkiewicz Antoni, proboszcz z Olesna pow. Dąbrowa p. t, p. o zapomogę na dokończenie szpitalika parafialnego w Olesnie — do kom. budżetowej.

1341. L. s. 2039. Siostry Bazylianki w Jaworowie p. p. J. Szeptyckiego o zapomogę na szkołę — do kom. budżetowej.

1342. L. s. 2040. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi p. p. Witosławskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1343. L. s. 2041. Zwierzchność gminna Latacz pow. Zaleszczyki p. p. Tad. Cieńskiego o przyjęcie Węgierki wdowy Katarzyny Sajczuk do domu ubogich we Lwowie na fundusz kraj. lub w inny sposób powrócić do Pesztu, względnie przyjęcie dotychczasowych kosztów na fundusz kraj. — do komisyi budżetowej.

1344. L. s. 2042. Wydział powiatowy Zaleszczyki p. p. Tad. Cieńskiego o kreowanie nowej posady geometry ewidencyjnego z siedzibą w Tłustem — do kom. petycyjnej.

1345. L. s. 2043. Szczepańska Weronika, wdowa po stolarzu we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1346. L. s. 2044. Towarzystwo św. Stanisława Kostki we Lwowie (opieka nad

terminatorami) p. t. p. o jednorazowy zasiłek — do kom. budżetowej.

1347. L. s. 2045. Magistrat miasta Buczacza p. p. Cieleckiego o uwolnienie gminy miasta Buczacza od płacenia prestacyi rocznej 2.000 koron na utrzymanie szkół wydziałowych — do kom. budżetowej.

1348. L. s. 2046. Gmina Huta nowa pow. Buczacz p. t. p. o przyłączenie części gruntów gmin Słobódki górnej i Zawadówki do gminy Huta nowa — do kom. administracyjnej.

1349. L. s. 2049. Mieszkańcy przysiółka „Brzoza ad Wrzawy“ pow. Tarnobrzeg p. p. Tarnowskiego o datek na przekop kanału — do kom. gospodarstwa kraj.

1350. L. s. 2048. Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Tarnobrzegu p. t. p. o subwencyę na budowę sokolni — do kom. budżetowej.

1351. L. s. 2049. Zarząd Przytuliska dla drobnych dzieci pod opieką św. Józefa we Lwowie p. t. p. o jednorazowe wsparcie — do kom. budżetowej.

1252. L. s. Chylewska Olga, wdowa po st. inżynierze Wydziału kraj. p. p. Męcińskiego o przedłużenie zapomogi — do kom. budżetowej.

1353. L. s. 2051. Stowarzyszenie opieki Weteranów z r. 1363/4 w Krakowie p. p. Męcińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1354. L. s. 2052. Wójcicka Augusta, zam. Zającowa, stała nauczycielka w Podczerwonem p. t. p. o przyznanie lat 1892—1898 jako lat służby w pow. Nowym Targu — do komisyi szkolnej.

1355. L. s. 2053. Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie p. t. p. o subwencyę do kom. budżetowej.

1356. L. s. 2054. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Tarnowskiego o subwencyę na wystawę ogrodniczą w jesieni 1904 roku — do kom. budżetowej.

1357. L. s. 2055. Ten sam p. t. p. na urządzenie wystaw okręgowych i targów na bydło rozpłodowe j. w. — do kom. budżetowej.

1358. L. s. 2065. Ten sam p. t. p. o zmianę art. I. ustawy z dnia 19. lipca 1878 Nr. 48. Dz. u. kr. w sprawie zwolnienia od opłaty gminnej spirytusu denaturowanego — do kom. podatkowej.

1359. L. s. 2057. Ten sam p. t. p. o subwencyę na utrzymanie zakładu hodowli ziemniaków w Nowej Wsi przez H. Dołkowskiego — do komisyi budżetowej.

1360. L. s. 2058. Ligęza Jan nauczyciel kier. w Jastkowicach pow. Tarnobrzeg p. t. p. o przyznanie I. dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1361. L. s. 2059. „Polskie Towarzystwo gorzelnicze“ w Bołszowcach p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo pisma fachowego — do komisyi budżetowej.

1362. L. s. 2060. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Tarnowskiego o subwencyę 1000 koron dla Towarzystwa rol. okręg. w Nowym Targu na budowę składu paszy — do kom. budżetowej.

1363. L. s. 2061. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. t. p. z petycyą Henryka Dołkowskiego o subwencyę roczną 2.000 koron na zakład hodowli ziemniaków w Nowej wsi pod Kętami — do komisyi budżetowej.

1364. L. s. 2062. Pragłowska Julia i Aleksandra Pragłowska sieroty po nauczycielu lud. we Lwowie p. p. E. Michałowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej, oraz o stały zasiłek roczny na utrzymanie — do komisyi szkolnej.

1365. L. s. 2063. Zabokrzycki Aleksander rząd. up. inżynier we Lwowie p. p. Wodzickiego o odszkodowanie lub odpowiedne zajęcie przy Wydziale krajowym — do komisyi petycyjnej.

1366. L. s. 2064. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Chrzanowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1367. L. s. 2065. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie p. t. p. uprasza o zezwolenie Wydziałowi kraj. na ulokowanie w Administracyi kraju funduszów w kwocie 40.000 K. w 3% obligacyach po 100 K. — do kom. budżetowej.

1368. L. s. 2066. Chrząszczewska z Bielińskich Marya wdowa po nadinżynierze Wydziału krajowego w Krakowie p. p. Paszkowskiego w drodze łaski o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

1369. L. s. 2067. Flasińska Feliksa wdowa po pisarzu etatowym szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o jednorazowe wsparcie — po komisyi budżetowej.

1370. L. s. 2068. Wydział Bursy św. Georga w Tarnopolu p. p. Korola o zapomogę — do kom. budżetowej.

1371. L. s. 2069. Zabokrzycki Aleksander rząd. upow. inżynier budowy i kultury i b. kierownik budowy kolei Chabówka-Zakopane we Lwowie p. t. p. o odszkodowanie lub zajęcie przy Wydziale krajowym z powodu zaprzestania budowy tejże kolei — do komisyi petycyjnej.

1372. L. s. 2070. Stowarzyszenie robotników kat. „Praca“ w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę — do kom. budżetowej.

1373. L. s. 2071. Kuratorya internatu św. Józefa dla uczniów c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie p. t. p. przedkłada rachunek wszystkich wydatków i dochodów za rok 1902 oraz preliminarz wydatków na rok 1903 — do komisyi petycyjnej.

1374. L. s. 2072. Rampeltowa z Czernych Marya w Drohobyczu, wdowa po zarządcy szpitala w Rzeszowie p. p. Maissa o zapomogę na r. 1903 — do kom. budżetowej.

1375. L. s. 2073. Gmina miasta Gorlic p. p. A. Skrzyńskiego o założenie c. k. gimnazyum z rokiem szkolny 1904/5 tamże — do kom. szkolnej.

1376. L. s. 2074. Wagenknecht Izabella i Helena córki po nauczycielu szkoły ewang. w Krakowie p. p. Federowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1377. L. s. 3075. Komitet parafialny kościoła W. W. Świętych w Krakowie p. p. Leo o dalszą subwencyę na restauracyę kościoła św. Piotra — do kom. budżetowej.

1378. L. s. 2076. Wydział bursy im. św. Jadwigi w Dębicy p. p. A. Jędrzejowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1379. L. s. 2077. Starski Leon właśc. real. i kaflarz w Półwsiu zwierzynieckim przy Krakowie p. p. Rottera o bezprocentową pożyczkę w kwocie 3.000 K. na pracownię kaflarską —do kom. przemysłowej.

1380. L. s. 2078. Mielniczuk Mokryna, Siostra Zakonu Bazylianek i przełożona Internatu dlia dziewcząt w Przemyślu Zasanie p. p. Metropolitę A. Szeptyckiego o zapomogę w kwocie 1.000 K. — do kom. budżetowej.

1381. L. s. 2079. Filewicz Włodzimiera Siostra B. B. i przełożona Internatu dla dziewcząt we Lwowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1382. L. s. 2080. Stowarzyszenia dla wspierania izr. ubogiej młodzieży szkół średnich we Lwowie p. p. Loewenseina o subwencyę na cele Stowarzyszenia — do kom. budżetowej.

1383. L. s. 2085. Mokrzycka Marya, wdowa po prywatnym urzędniku we Lwowie p. p. Bojkę o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

1284. L. s. 2087. Schmid Walerya, wdowa po rządcy szpitala pow. w Przemyślu p. p. Glidziuka o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1385. L. s. 2090. Internat dla uczniów Seminaryum naucz. w Krakowie p. p. Bobrzyńskiego o subwencyę na rok 1904 — do kom, budżetowej.

1386. L. s. 2091. Internat dla uczniów Seminaryum naucz. w Krakowie p. t. p. o subwencyę na rok 1903. — do kom. budżetowej.

1387. L. s. 2092 Internat dla uczniów Sem. naucz. w Krakowie p. p. o subwencyę na budowę domu — do kom. budżetowej.

1388. L. s. 2093. Towarzystwo opieki nad Internatem im. G. Piramowicza dla uczniów c. k. Seminaryum naucz. we Lwowie p. t. p. o subwencyę na budowę Internatu — do kom. budżetowej.

1389. L. s. 2094. Towarzystwo opieki nad Internatem im. G. Piramowicza dla uczniów c. k. Seminaryum naucz. we Lwowie p t. p. o subwencyę na utrzymanie Internatu — do kom. budżetowej.

1390. L. s. 2095. Wydział Tow. muzycznego w Krakowie p. p. Paszkowskiego o podwyższenie rocznej subwencyi dla konserwatoryum — do kom. budżetowej.

1391. L. s. 2096. Urzędnicy kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Leo o regulacyę płac — do kom. budżetowej.

1392. L. s. 2097. Kubalówna Zofia we Lwowie p. p. Sękowskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1393. L. s. 2098. Holzer Tadeusz, nauczyciel i kierownik w Czyżynach p. p. Jaworskiego o policzenie lat służby w za-

wodzie naucz. od r. 1863 — 1869 do emerytury — do kom. szkolnej.

1394. L. s. 2099. Pocieszyński Michał nauczyciel w Dąbrowie wisłockiej p. p. Krempę o policzenie pełnych lat służby i wymiaru całej emerytury w drodze łaski — do kom. szkolnej.

1395. L. s. 2100. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiogo o zapomogę — do kom. budżetowej.

1396. L. s. 2101. Przezdziecka Julia, wdowa po sybiraku we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1397. L. s. 2102. Wydział Rady pow. w Podhajcach p. p. Lityńskiego o pomoc dla dotkniętych klęską elementarną — do kom. budżetowej.

1398. L. s. 2103. Sternalowa Emilia, wdowa po adjunkcie kas. Wydz. kraj. p. p. Jędrzejowicza o przyznanie jednorazowego daru z łaski — do kom. budżetowej.

1399. L. s. 2104. Wyd. Rady pow. w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o zniesienie myt — do kom. drogowej.

1400. L. t. 2105. Komitet opiekujący się domem pracy w Krakowie p. p. Lubomirskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1401. L. s. 1106. Kowalska Klotylda, kierowniczka 4-kl. szkoły żeńskiej w Nowym Sączu p. p. Hupkę o przywrócenie dawnej płacy — do kom. szkolnej.

1402. L. s. 2107. Ogrodnik Apolonia, ukończona uczenica konserwatoryum p. p. Buynowskiego o udzielenie zasiłku na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1403. L. s. 2108. Redakcya „Dwutygodnika“ katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie p. Członka Sejmu J. E. Bilczewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1404. L. s. 2109. Zieliński Józef, emeryt. kier. szkoły lud. w Kołomyi p. p. Viviena o przyznanie pełnej emerytury i o piąty dodatek — do kom. szkolnej.

1405. L. s. 2110. Waltenberger Antoni Tadeusz w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o subwencyę na ukończenie Akademii sztuk pięknych w Krakowie — do kom. budżetowej.

1406. L. s. 2111. Ortyńska Marya wdowa po kondukt. kr. biura mel. przez Wydział kraj. o pensyę — do kom. budżetowej.

1407. L. s. 2112. Kalita Karol, emer. kasyer zakładu obłąkanych w Kulparkowie przez Wydz. kraj. o przyznanie nadal 600 koron rocznie, jako osobistego dodatku — do kom. budżetowej.

1408. L. s. 2113. Kaniak Józef nczeń c. k. art. przem. szkoły w Pradze p. p. A. Jędrzejowicza o stypendyum na kształcenie się — do kom. przemysłowej.

1409. L. s. 2114. Stein (Krzemieński) Antoni we Lwowie p. p. Sękowskiego o zasiłek na kształcenie się w śpiewie za granicą — do kom. budżetowej.

1410. L. s. 2115. Wydz. Tow. brat. pomocy słuchaczy akademii weterynaryjnej we Lwowie p. p. J. E. Marszałka krajowego St. hr. Badeniego o zapomogę na rok 1903 — do kom. budżetowej.

1411. L. s. 2116. Lipińska Salomea, wdowa po artyście skrzypku we Lwowie p. p. Stojałowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1412. L. s. 2117. Szczepański Władysław Zygmunt we Wiedniu p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

1413. L. s. 2118. Wydział pow. w Kosowie p. t. p. w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia — do kom. administracyjnej.

1414. L. s. 2119. Polskie akad. stowarsyszenie „Ognisko“ w Gracu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1415. L. s. 2120. Wydział pow. w Buczaczu p. t. p. w sprawie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

1416. L. s. 2121. Wydział pow. w Wadowicach p. p. Stojałowskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia — do kom. administracyjnej.

1417. L. s. 2125. Herasimowicz Leon, emer. nauczyciel w Łyścu p. p. Stojałowskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

1418. L. s. 2126. Towarzystwo „Bursy“ polskiej im. Mickiewicza w Stryju p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1419. L. s. 2127. S. S. Felicyanki w Przemyślu p. t. p. o subwencyę na internat dla kandydatek seminaryum nauczycielskiego — do kom. budżetowej.

1420. L. s. 2128. Stupnicka Józefa, wdowa po emer. naucz. lud. w Przemyślu p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1421. L. s. 2129. Gmina Nakło pow. Przemyśl p. t. p. o uwolnienie od płacenia prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

1422. L. s. 2130. Workiewicz Albert, emer. naucz. w Przemyślu p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.

1423. L. s. 2131. Czytelnia akademicka we Lwowie o subwencyę p. t. p. — do kom. budżetowej.

1424. L. s. 2132. Gmina Ossowce pow. Buczacz p. t. p. o uwolnienie od płacenia prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

1425. L. s. 2133. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych p. p. Buynowskiego w sprawie opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych i o zaprowadzenie pzymusu asekuracyjnego od ognia — do kom. administracyjnej.

1426. L. s. 2134. Komitet restauracyjny kościoła św. Anny w Krakowie p. t. p. o zasiłek na dokończenie restauracyi kościoła — do kom. budżetowej.

1427. L. s. 2135. Czaykowski Stanisław, art. malarz w Krakowie o zasiłek — do kom. budżetowej.

1428. L. s. 2136. Gmina miasta Brzozowa p. p. Mieczysława Urbańskiego o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych i zniżenie tychże do ustawowej stopy — do kom. budżetowej.

1429. L. s. 2137. Białoskórska Marya uczenica konserwatoryum we Lwowie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

1430. L. s. 2138. Babińska Helena, wdowa po dyetaryuszu Wyd. kr. p. p. Niezabitowskiego o wsparcie — do kom. budżetowej.

1431. L. s. 2139. Okoński Adam, art. opery teatru miejsk. we Lwowie p. p. Michalskiego o zasiłek na dalsze studya — do kom. budżetowej.

Marszałek. Wskutek uchwały Wysokiej Izby, na jednem z poprzednich posiedzeń powziętej, wystosowałem telegram do Ojca świętego ze złożeniem mu hołdu.

Wczoraj w odpowiedzi otrzymałem telegram, który mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby (czyta).

Illmo Comiti Stanislao Badeni.

Beatissimus Pater grato animo accepit vota pro eius incolumitate effusa ac magni faciens fidelitatis ac devotionis sensa deprompta amantissime benedicit legatis Galiciae et Lodomeriae ac Magni Ducatus Cracoviensis ad comitia habenda convocatis. Merry del Val.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! Jak na porządku dziennym pierwszego i drugiego posiedzenia, tak i na dzisiejszym nie widzę dla nas bardzo aktualnej sprawy — sprawy weryfikacyi dalszych wyborów sejmowych. Między innymi są tu posłowie wybrani z kuryi wiejskich zaledwie większością 1 lub 2 głosów, których wybór zatem musi być unieważniony, Odnosi się to w szczególności do wyboru ks. Wilczkiewicza. Prosiłbym JE Marszałka, ażeby zechciał umieścić na porządku dziennym najbliższych posiedzeń sprawę weryfikacyi wyborów sejmowych, a w szczególności wyboru ks. Wilczkiewicza.

Marszałek. Wszystkie wybory, którymi Wydział krajowy się zajmował, były już na porządku dziennym obrad tej Wysokiej Izby umieszczone.

Obecnie zajmuje się Wydział krajowy weryfikacyą wyborów, jeszcze niesprawdzonych, a po ukończeniu sprawę tę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Izby umieszczę.

Na wczorajszem posiedzeniu zgłoszony został nagły wniosek p. Szpondra i tow. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Lubomirski (czyta):

Wniosek nagły.

P. ks. Szpondera i towarzyszy w sprawie dotkniętych tegoroczną klęską powodzi.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Pospieszyć powodzianom z pomocą odpowiadającą olbrzymim rozmiarom elementarnej klęski a zwłasza zalanym gminom pow. krakowskiego, gdzie powódź największe spustoszenia zrządziła.

2) Wezwać Rząd do najrychlejszego udzielenia bezzwrotnej pomocy na żywność pasze i zasiewy i to w sumie odpowiadającej zrządzonym szkodom przez powódź, gdyż obecnie przez Rząd wyznaczona kwota nie-

spełna 3 milionów kor. jest śmiesznie mała w stosunku do szkód i uważać ją należy jako tymczasową.

3) Wazwać Rząd do udzielenia powodzianom bezprocentowej pożyczki płatnej w pół rocznych ratach przez 10 lat.

4) Wezwać Rząd do zniżenia taryfy kolejowej dla zboża, paszy i innych artykułów żywności, przeznaczonych dla dotkniętych powodzią.

5) Wezwać Rząd do odpisania powodzianom zaległych podatków gruntowych i do uwolnienia od tychże na przeciąg 5 lat, jak również uwolnić od podatków domowo-klasowego i czynszowego.

Wnioskodawca

ks. Szponder w. r.

Krempa, Szajer, Ostapczuk, ks. Stojałowski, Huryk, Witosławski, Potoczek, Bohaczewski, Barabasz, Bojko, Korol, Bednarski, Jabłoński, Huza, Wurst, Mazikiewicz, Skołyszewski, Krementowski, ks. Wilczkiewicz, Dr. Mogilnicki, Stapiński, Oleśnicki, Maryewski, Tarnawski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. ks. Szponder.

P. Szponder. Wysoka Izbo! Już sama rzecz objęta wnioskiem bez argumentacyi słownej nie przemawia ale w niebogłosy krzyczy za swą nagłością.

Tysiące ludu zachodniej części naszego kraju rozpaczliwym głosem woła ratunku od kraju i od państwa. Ostatnia katastrofa powodzi zrządziła tak olbrzymie spustoszenia na polach, łąkach, ogrodach, w domach mieszkalnych i w komunikacyi, jakie najstarsi ludzie nie pamiętają. Zrujnowany lud doszczętnie, w bolesnych kleszczach strasznej nędzy, pozbawiony nie tylko środków do życia ale tu i ówdzie dachu nad głową, bo wilgotne nory z rozwalonymi przez powódź piecami, zniszczonemi oknami, mieszkaniem ludzkiem nazwać nie można, domaga się całkiem słusznie jak najrychlejszej pomocy, by siebie i swój dobytek ratować przed straszną śmiercią głodową.

A któż z nas nie wie, że głód to nieubłagany wierzyciel, on niezna, ani nie cierpi zwłoki, ale jego zasadą: płać albo giń!

I właśnie ten okrutny wierzyciel, głód, nacierając coraz bardziej na biedny i przez rozhukane fale ze wszystkiego mienia obdarty lud, dopomina się o spłac nie rat żołądkowych, a przerażony lud widząc, że na zaspokojenie głodu środków mu nie staje, z bólem i z rozpaczą woła: ratujcie dawajcie, gdyż inaczej głód nas zdusi a wówczas nasze zimne, przedwczesne mogiły będą dla was z jednej strony hańbą, a z drugiej skargą wobec Boga i historyi.

Trzebaby być bez serca, aby mieć odwagę odmówienia pomocy tym nędzarzom.

A przecież ci nędzarze bez chleba i odzieży nadzy i głodni, to lud nasz ukochany, to fundament narodu, to przyszłość Ojczyzny naszej!

I czyż mimo tego ogromu nieszczęścia mamy ten nasz lud opuścić, czyż mamy go rzucić na pastwę nędzy i strasznej śmierci głodowej? O nie! Tak się nie stanie, bo Wysoki Sejm zdobędzie się na wydatniejsze środki zaradcze i pewnie wstawioną w budżet sumę 4 kroć stotysięcy dla głodnego ludu znacznie przekroczy, a Wydział krajowy, poparty uchwałami Sejmu, potrafi także znaleść klucz do kasy państwowej. Zdaje mi się, że to wystarcza na poparcie nagłości mego wniosku, o uchwalenie której Wysoką Izbę jak najuprzejmiej proszę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Dla rzeczowego uzasadnienia wniosku głos ma p. Szpoder.

P. **Szponder.** Wysoka Izbo! Uchwalenie nagłości wniosku jest to kwestya formalna i dla ludu właściwie nie ma znaczenia; dopiero uchwalenie wniosku samego, wypełnienie go i zrealizowanie ma znaczenie, co według mego zdania nastąpi, bo nastąpić powinno i musi, jeżeli Wysoka Izba naprawdę chce zająć się nędzą ludu dotkniętego elementarnemi klęskami i jeżeli naprawdę chce tej nędzy zaradzić, a w co ja najzupełniej wierzę.

Łzawo i krwawo zapisał się lipiec b. r. w kronikach 17 powiatów zachodniej Galicyi. Lipcowa powódź wedle nader względnego oszacowania przez urzędowe czynniki wyrządziła szkodę na 19,898,000 K., w czem najbardziej ucierpiał powiat krakowski z miastem Krakowem, bo poniósł szkodę na przeszło 5 milionów K.

A chociaż te cyfry są niedokładne, bo rzeczywisty stan szkód będzie wynosił jeśli nie podwójnie wziętą sumę urzędową 19 milionów 898 tysięcy koron, to pewno o kilka milionów więcej, bo po pierwsze przy obliczaniu szkód zniszczonych produktów, brano ceny bieżące, które wkrótce na pewno znacznie się powiększą, powtóre nie uwzględniono zniszczonej kultury gruntów, ogrodów i

łąk, wreszcie nie obliczano szkód wynikłych z zasypania szutrem setek morgów pól urodzajnych.

Mimo to suma blisko 20 miliónowej straty, poniesionej przez drobnych posiadaczy gruntów, jest olbrzymią i jeśli kraj i państwo nie pospieszy z rychłą, odpowiednią rozmiarowi katastrofy pomocą, musi się ona okazać straszną w swych skutkach. Kraj nasz, to kraj rolniczy, czerpiący środki do życia tylko z roli; zabranie więc płodów rolnych i zniszczenie roli czyni ich właścicieli zupełnymi żebrakami. I taki też istotnie jest stan w powiatach, nawiedzonych powodzią.

Gdybyście panowie zajrzeli do gmin Wolicy, Wyciąż, Grabia, Branic, Dębnik, Zakrzówka, Piekar, Jeziorzan, Witowic, Czernichówka i innych nad brzegami Wisły i jej dorzecza położonych, tobyście mieli wyobrażenie o tych spustoszeniach powodzi, mielibyście pojęcie co jest nędza i co znaczy głód! Lud pozostaje do dziś jeszcze pod grozą doznanej klęski i chodzi jakby oszołomiony i nawet nie zdaje sobie sprawy, nad jaką przepaścią stoi. Na polach nie ma nic, w stodołach próżno, a w kieszeni, chyba skrypt dłużny, lub nakaz płatniczy z urzędu podatkowego. I jeżeli kraj a zwłaszcza rząd centralny nie pospieszy z rychłą i wydatną pomocą, mogą nastąpić straszne zajścia, zwłaszcza w powiecie wielickim, krakowskim, podgórskim i części chrzanowskiego, gdzie ruch emigracyjny prawie nie istnieje i dolarami z Ameryki lud sobie pomagać nie może. Lud będzie ginął, tysiące zmiecie tyfus głodowy i inne pokrewne choroby. Ale niech Wysoka Izba nie zapomina, że tonący brzytwy się chwyta, a głodny odważy się na wszystko i na tę okoliczność zwracam szczególniejszą uwagę Wysokiej Izby i dostojnego Naczelnika kraju.

Wobec ogromu nieszczęścia kraj musi się zdobyć na nadzwyczajne ofiary, a rząd musi spełnić swój obowiązek!

Z przykrością zaznaczyć muszę, że dotychczasowa akcya ratunkowa była po dyletancku prowadzoną. Kilka tysięcy bochenków chleba, nieodłączna sól bydlęca, nieco zboża i wyki i t. p. nie można nazwać pomocą. Przytem tu i ówdzie działy się nadużycia bo zamożniejsi i zasobniejsi dostawali znacznie więcej a prawdziwi nędzarze nic albo bardzo mało a to wskutek tego, że do komisyi ratunkowej wybrano ludzi niewypróbowanych co do charakteru i uczciwości. — Zdawało się, że wobec ogromu klęski rząd centralny, który tak gorąco zapewnia naszą delegacyę o swej życzliwości dla Galicyi, gdy chodzi o uchwalenie budżetu państwowego i poboru rekruta i innych konieczności państwowych, że ten rząd teraz, gdy kraj się znalazł w nader przykrem położeniu, okaże tę zachwalaną przez siebie życzliwość dla kraju i czynem ją stwierdzi. A były nawet pewne uzasadnione nadzieje, że to nastąpi, gdyż i p. minister rolnictwa w przejeździe na Bukowinę i JE. Namiestnik naocznie przekonali się o olbrzymich szkodach, jakie rozszalałe wody wyrządziły. Zaraz po katastrofie powodziowej deputacya miasta Krakowa udała się do Wiednia celem uzyskania wydatnej pomocy dla dotkniętych powodzią; p. prezydent ministrów Körber przyjął ich znów z całą życzliwością i obietnice jego musiały być wielkie, kiedy deputacya po powrocie pełna zadowolenia puściła między lud radosne wieści, że rząd wkrótce pospieszy z wydatną pomocą i dostarczy robót celem dostarczenia zarobku dla zrujnowanej ludności. Rząd tymczasem sypnął hojnie aż 200 tysięcy K., co miało wystarczyć nietylko dla powodzian ale i dla powiatów wschodnich omłóconych gradem.

Natowiast mimo wręcz przeciwnego zapewnienia JE. Namiestnika zjawili się tu i ówdzie egzekutorzy u powodzian dla ściągnięcia zaległych podatków, rezerwistów w powiecie bocheńskim mimo wniesienia do starostwa podań z potwierdzeniem naczelnika gminy, iż są dotknięci powodzią, powołano na ćwiczenia.

Nadto rozkwaterowano wojska po gminach powodzią dotkniętych, co powódź nie zabrała a grad nie wymłócił, to rozkradli żołnierze! Tu zaznaczyć muszę, że klęski elementarne, choćby były w tych samych rozmiarach, jak w innych krajach monarchii austryackiej u nas dotkliwiej dają się odczuć, bo tam lud jest zasobniejszy, ma przemysł, ma fabryki a więc i ma się czem bronić, ale gdy naszym ludziom woda zabierze plony i zniszczy pola, to nie zostaje im nic więcej, tylko torba dziadowska i kij żebraczy.

W pochodzie przemysłowym umiejętnego gospodarowania jesteśmy w tyle za Czechami i prowincyami niemieckiemi przynajmniej o lat 50, a może i o tyle razy jesteśmy też od nich biedniejsi. To zaś zaniedbanie naszego kraju mamy do zawdzięczenia Rządowi centralnemu, który nas zawsze karmił gołosłowną życzliwością, a dla podniesienia rolnictwa i przemysłu nie robił prawie nic.

Stąd nasze zacofanie, stąd nasz stan opłakany, stąd nasze ubóstwo i przysłowiowa nędza galicyjska.

Powiedział J. E. p. Marszałek, żeśmy sami powinni zabrać się do inwestycyj. Ale ja śmiem zapytać, skąd lud nasz gnębiony nadmiernemi podatkami, może wziąć potrze-

bnych środków do inwestycyj krajowych na szerszą skalę? Tu stanowczo Rząd powinien przyjść z pomocą. Jeżeli dla innych krajów w kasie państwowej zawsze się pieniądze znajdą, to czemużby ich Rząd i dla Galicyi nie miał znaleść? Nawet przy rozdzielaniu zapomóg w razie klęsk elementarnych Galicya wychodzi zawsze skrzywdzoną. Doszło do tego, że wyrobiła się dzisiaj nawet osobna nomenklatura (nazwa) przy rozdzielaniu zapomóg głodowych na poszczególne kraje, mianowicie nomenklatura polityczno-głodowa. Nawet w tych bolesnych wypadkach uwzględniany jest głód narodowościowy. Wobec teraźniejszego Rządu centralnego innym jest głód polski, innym ruski, innym czeski, a innym jeszcze głód niemiecki. Dla naszego kraju zawsze wyznacza się mniejszą kwotę, jakgdyby głód polski był względniejszy i mniej wymagającym, niż inne. Nie znam rozmiarów tegorocznej klęski elementarnej w Czechach, ale mimoto pozwolę sobie twierdzić, że nie była ona większą niż u nas. A przecież Czesi dostali 5 milionów kor. a my niecałe 3 miliony. Mogli cyfrowo wykazać większe szkody, ale i mybyśmy tosamo uskutecznić mogli przy większym sprycie i rozumieniu interesów kraju. Tego sukcesu im bynajmniej nie zazdroszczę, ale podnoszę to tylko dla uwidocznienia, jak Rząd centralny zapatruje się na głód czeski a jak na głód galicyjski, jak ten Rząd rozdziela zapomogi, które są w jego ręku poprostu groszem judaszowskim służącym Rządowi do politycznych przekupstw!

(Głosy: „Tak, tak“).

J. E. Pan Namiestnik w swej mowie powiedział, że Rząd niema obowiązku wynagradzać w całości szkód zrządzonych klęskami elementarnemi. W zasadzie zgadzam się na to zapatrywanie, ale w wypadku tegorocznej powodzi zgodzić się na to nie mogę, a sądzę, że w tem mojem zapatrywaniu nie będę odosobniony. Skoro bowiem obowiązkiem Rządu było rzeki nasze już dawno uregulować, skoro najjaśniejszy Pan w mowie tronowej zapowiedział regulacyę rzek, a Rząd dotychczas tego nie uczynił, więc powinien też ponosić następstwa swego niedbalstwa. Proszę Panów! Karze się ojca za zaniedbanie opieki nad swem dzieckiem, chociaż nie zawsze słusznie, a czyż Rządowi jego niedbalstwo wobec powierzonych jego pieczy obywateli ma uchodzić bezkarnie?

Za smutnej pamięci czasów pańszczyźnianych w razie jakiejś klęski spadłej na poddanego, dwór poczuwał się do obowiązku wynagrodzić mu te klęski, dostarczyć mu środków do życia i dać mu pewne utrzymanie dla jego chudoby a w razie pożaru dostarczyć materyału na budowę. Jeżeli państwo wzięło na siebie obowiązki dworów, wzięło obowiązek zaopiekowania się obywatelami, to dlaczegoż w razie nieszczęścia ma się usuwać od tego obowiązku? Wszak państwo jest nietylko do brania podatków, ale ma i inne obowiązki względem ludu do spełnienia. Państwo zawsze bierze od ludu, niechże teraz, gdy lud ginie z głodu, państwo da ludności.

Co teraz kraj czeka, niech mówią cyfry. W samym powiecie krakowskim potrzeba będzie żywić 10 tysięcy ludzi — a są to cyfry urzędowe, — te 10 tysięcy nie mają żadnych środków utrzymania i trzeba je będzie żywić przez cały rok, jeśli nie mają zginąć głodową śmiercią; na każdą głowę wyznaczono po 33 hal. dziennie; zapytuję Panów, jakie to będzie życie tych biedaków za 16 i pół ct. na cały dzień? A przecież mimo tak marnej kwoty trzeba będzie na wyżywienie tych 10 tysięcy nędzarzy na cały rok 1 milion 200 tysięcy koron.

Na utrzymanie 1500 sztuk koni i na paszę dla 4 tysięcy krów trzeba będzie razem 1 milion 277 tysięcy kor.; na budowle zniszczone 152 tysięcy kor. Otóż jak marnie przedstawia się zapomoga od Rządu 2 miliony 900 tysięcy kor. wobec tak strasznej klęski i wobec przytoczonych cyfr. Toż sam tylko powiat krakowski by ją spożytkował i jeszczeby się w zupełności z poniesionych strat nie wyrestaurował?!

J. E. Pan Namiestnik powiedział i to jest najsmutniejsze, co teraz powiem — powiedział, że budowle rządowe rozpoczną się dopiero na wiosnę, ale ja się ośmielę zapytać co ten lud będzie robił do wiosny, co będzie robił przez całą zimę o głodzie i chłodzie? Dlaczego Rząd zaraz w tym miesiącu do robót nie przystąpi, ażeby dostarczyć zarobku zrujnowanej ludności? Wszak lud mógł sobie zarobić choćby jakąś część na wydatki zimowe a tak co go czeka? Nawet sama myśl o losie tych nędzarzy w czasie długich zimowych miesięcy wstrząsa mną i przeraża. Głód szczerzy paszczekę, bo żniwo będzie obfite! A przecież państwo mogło i może jeszcze widmo głodowej śmierci oddalić.

Jako kardynalny błąd w akcyi ratunkowej uważam wprost niezrozumiałe dla mnie milczenie delegacyi naszej do parlamentu. Zdaje mi się, że to nie grzecznością jakąś, ale obowiązkiem Szanownych Panów było zaraz po powodzi zebrać się na ogólną naradę co robić, czego żądać od Rządu i te żądania energiczną postawą poprzeć. Tak zrobili posłowie czescy i niemieccy i skutek odnieśli, bo Śląsk i Czechy otrzymały większą zapomogę, choć jej mniej potrzebują a Galicya, jak zawsze, tylko marną ochłapę a zresztą niech się sama ratuje?!... I proszę

mi powiedzieć, czy takie stanowisko dotychczasowe „Koła polskiego“ nie jest wodą na młyn dla żywiołów radykalnych, które też z tego oportunizmu „Koła polskiego“ znakomicie skorzystały. Wobec takiego postępowania niech się Szanowni panowie nie dziwią, że socyalizm coraz bardziej będzie torował sobie drogę do ludu. Co do mnie, to nie wątpię że prezydyum „Koła polskiego“ musiało poczynić pewne kroki w sprawie uzyskania zapomogi, ale o tem lud nic nie wie i stąd rozgoryczenie w kraju. Daleki jestem, abym tak wytrawnym mężom jakich ma „Koło polskie“, którzy zęby na polityce zjedli, dawał nauki, ale niech ci panowie przyjmą do wiadomości, że jeżeli tak dalej zachowywać się będą, to i to zanfanie, jakie jeszcze posiada „Koło polskie“ w kraju zupełnie zniknie. Może „Koło polskie“ jeszcze błąd swój o tyle naprawić, jeśli się po zebraniu Rady państwa energicznie upomni o sprawiedliwe traktowanie naszego kraju i jeśli od rządu uzyska wydatną zapomogę dla zniszczonej ludności klęskami elementarnemi zwłaszcza powodzią. Kończę to moje przemówienie a kończę serdecznem pragnieniem, by moje słowa nie przebrzmiały bez skutku w tej Wysokiej Izbie i proszę gorąco Szanownych Panów, byście temu ludowi pospieszyli z pomocą nietylko wydatną, ale i rychłą i pospieszyli wpierw nim anioł śmierci rozpocznie swą przedwczesną kośbę wśród nieszczęśliwego ludu. (**Żywe oklaski**).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Kto żąda głosu? (Nikt). Kto zgadza się na odesłanie wniosku ks. Szpondra do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Weszły jeszcze pisma o wydanie p. ks. Stojałowskiego, jedno od Sądu w Wadowicach,

1) z dnia 14. Września do l. $\frac{U\ 961/3}{2}$

i $\frac{332/3}{9}$ o wyjednanie zezwolenia na karnosądowe ściganie pos. Stojałowskiego z powodu przekroczenia §§ 2 i 19 ust. o zgromadzeniach,

2 sądu pow. w Cieszynie z 13 września do l. Pr. $\frac{5/3}{6}$ z powodu popełnienia drukiem przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci i

3) c. k. sądu pow. w Cieszynie z 13 września Pr. $\frac{3/3}{16}$ z powodu popełnienia drukiem przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci.

Sekretarz p. książę **Lubomirski**: Stawiam wniosek o odesłanie tych pism do komisyi prawniczej.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił jeszcze o głos poseł Gorayski. Udzielam mu głosu.

P. **Garayski** Wysoka Izbo!

Ponieważ jeden z członków komisyi gospodarstwa krajowego otrzymał dłuższy urlop i nie może brać udziału w obradach komisyi, przez co zebranie kompletu będzie uniemożebnione, przeto stawiam wniosek, ażeby powiększyć skład komisyi o jednego członka.

Marszałek. P. Garayski postawił wniosek powiększenia komisyi gospodarstwa krajowego o jednego członka. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rgkę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Jeżeli Wysoka Izba nic nie ma przeciw temu, to zarządzę temu wybór przy końcu dzisiejszego posiedzenia. Kto zię z tem zgadza, zechce rękę podnieść? (Większość). Przyjęto.

Przystępujemy do porządku dziennego

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiat. w Skałacie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**All. 279**).

W zastępstwie p. Onyszkiewicza głos ma p. Romanowicz.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**: Imieniem Wydziału krajowego stawiam wniosek odesłania tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek: Jest wniosek p. Romanowicza na odesłauie powyższego sprawozdania Wydziału krajowego do komisyi sanitarnej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie przyjęcia polskiej szkoły ludowej w Białej na fundusz krajowy. (**All. 280**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma pan Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Zeszły się trzy wnioski moje, postawione w sprawach dotyczących jednego kąta naszego kraju a raczej jednego miasta Białej.

Dlatego niech mi wolno będzie już teraz w ogólności zaznaczyć, że te trzy wnioski wskazują, jak dalece do tego czasu właśnie ten kąt zachodni, a w szczególności to gniazdo hakatystyczne, jakiem jest w Galicyi Biała, zaniedbywano.

Każdy z nas Polaków odczuwa, że mamy w naszym kraju dwojaką trudność pod względem narodowym, że musimy walczyć na dwa fronty, na wschodzie i na zachodzie. Błędem naszym w historyi było to, żeśmy się zawsze pchali na wschód a opuszczali zachód, gdzie obowiązkiem naszym było bronić sprawy narodowej i nie wpuszczać wroga do wnętrza kraju.

Od kiedy mamy rządy autonomiczne, można już było — zdaje mi się — tych kilka gmin niemieckich i miasto Białę do pewnego stopnia unarodowić.

Uważam za wielki błąd, za wielką winę, że to się dotychczas nie stało.

W porównaniu z tem, co zrobili Czesi dla unarodowienia kraju, gdzie bez porównania mieli więcej w tym kierunku do zrobienia i gdzie całe prawie powiaty potrafili odbić molochowi germańskiemu, my zrobiliśmy bardzo mało, my w Galicyi jesteśmy bardzo jeszcze w tyle.

U nas nic się nie robi, aby te rozrzucone po Galicyi kolonie niemieckie, te gniazda hakatystyczne, te rozsadniki germanizmu przemienić już raz na osady polskie.

Jeżeli się weźmie te ostatnie kresy na zachodzie, Białę i Bielsko, Hałcnów i t. p. na uwagę, to musimy przyznać, że stoimy ciągle bezradni nawet wobec rzeczy, które się dzieją wbrew prawu i ustawom.

Przypominam pod tym względem sprawę Hałcnowa, gdzie ustawa wyraźnie mówi: „Nie wolno zmieniać nazwy miejscowości“. Tymczasem już od trzech lat mówi się o tem w Sejmie, a nic sobie jakoś poradzić nie możemy. Nie wiem zaprawdę dlaczego, czy z braku energii, czy może z powodu jakiejś bezmyślności, sprawy naszej narodowej obronić nie umiemy.

Wnioski, które dziś mam uzasadnić, wskazują na zaniedbanie kresów w trojakim kierunku, mianowicie pod względem kulturalnym, przemysłowym, i pod względem ekonomicznym i finansowym.

Pierwszy mój wniosek, ponieważ tylko o nim mam teraz mówić, tyczy się kwestyi kulturalnej.

Właściwie należałoby to już do sprawozdania o stanie szkół naszych ludowych, ale ponieważ wchodzi to w zakres tej sprawy, o której mam mówić, więc i tu o tem wspomnę.

W powiecie bialskim na 8 gmin, które do tego powiatu należą, nie ma szkół ludowych, prawie w gminach tych w połowie.

W mieście Białej, gdzie ludność polska z pewnością połowę mieszkańców stanowi, nie było długi czas żadnej szkoły polskiej i wszelkie upominania się, aby zmusić tamtejszą radę gminną do uczynienia zadość swoim obowiązkom wobec ludności polskiej, pozostały bez skutku. Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa pozwalały nawet panom Niemcom z Białej, aby w sposób dość niegrzeczny odpowiadali na wszystkie przedstawienia, ale nie natarły na nich, aby obowiązkowi swemu zadość uczynili i szkołę polską dla ludności polskiej z funduszów gminnych utrzymywali.

Potrzeba było dopiero inicyatywy prywatnej, prywatnego poświęcenia, aby naglącej potrzebie stało się zadość. I tu podnoszę z wielkiem uznaniem zasługi Towarzystwa szkoły ludowej. Jeżeli Towarzystwo to coś wielkiego i dobrego zrobiło, to przedewszystkiem to, że w Białej szkołę polską założyło, postawiło gmach piękny i postarało się o to, aby dzieci polskie nie były tak w żywe oczy pod rządami automicznymi w polskiej Galicyi wynaradawiane.

Towarzystwo szkoły ludowej utrzymuje polską szkołę w Białej od lat kilku i wykazało, że są wszelkie warunki, aby taka szkoła istnieć mogła, która nie przez towarzystwo prywatne, lecz przez czynniki do tego powołane utrzymywaną być powinna.

Wobec wielkich kosztów, jakich ta szkoła wymaga obowiązkiem jest kraju, szkołę tę wziąć na fundusz krajowy.

Kiedy mówię, aby szkołę wziąć na fundusz krajowy, to wiem dobrze, że wypowiadam rzecz, która ustawowo dziś jeszcze nie jest uregulowaną.

My nie mamy szkół utrzymywanych przez fundusze krajowe i chodziłoby w tym wypadku o jakieś nowe zarządzenia, chodziłoby o to, że powstałaby jakaś szkoła, na którąby kraj tylko łożył.

Wiem bardzo dobrze, że w naszych warunkach jestto rzecz pod pewnym względem trudna i dlatego też nie stawiam wniosku w ten sposób, aby stworzyć jakiś precedens i utworzyć szkołę, którąby kraj wyłącznie utrzymywał, tylko stawiam ten wniosek po myśli tego, co już przed rokiem mówiłem, aby Rada szkolna krajowa energicznie się zajęła tem, iżby wykazawszy dostateczną ilość dzieci i wszystkie wurunki istnienia tej szkoły, zmusiła na mocy ustawy także miasto Białę do jakiegoś datku na tę szkołę, aby szkoła polska, jak każda inna, była utrzymywaną przez gminę przy pomocy i subwencyi funduszu krajowego.

W taki sposób przyjęcie szkoły na fundusz krajowy i zajęcie się tą szkołą przez Radę szkolną krajową, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, ale owszem będzie tylko wykonaniem ustawy.

Ale chodzi o to, aby się to już raz stało.

Sprawa ta już prawie od trzech lat pokutuje w Sejmie i z roku na rok spycha się ją, a to przecież jest niedopuszczalne i wcale nam nie przynosi zaszczytu, że tak ważnej sprawy się nie załatwia.

Uznaję, co było powiedziane w sprawozdaniu komisyi szkolnej już z roku 1899 tu w Sejmie i przeciwko tym argumentom nie występuję. Ale sądzę, że skoro właśnie wtedy postawiony był wniosek, aby Rada szkolna krajowa wspólnie z Wydziałem krajowym starała się urządzić tę sprawę w ten sposób, aby brakującą sumę z funduszu krajowego uzupełnić, to od roku 1899 był już czas sprawę załatwić. I dlatego w tej myśli ten wniosek stawiam i dodałbym tylko prośbę o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej z tym dodatkiem, aby jeszcze w tym roku i w tej sesyi przyszła z jakiemś sprawozdaniem i starała się tę sprawę załatwić.

Jest to tem bardziej koniecznem, gdyż jakieś ułatwienie dla Towarzystwa szkoły ludowej jest nagląco potrzebne, a kompromitującą jest prawie rzeczą, żeby Towarzystwo wydawało 30.000 k. na utrzymanie jednej szkoły ze szkodą dla innych szkół, których na kresach zachodnich Towarzystwo szkoły ludowej ma więcej i dla których także wiele zrobić musi.

Towarzystwo Szkoły ludowej założyło w tym roku nową szkołę w Leszczynach. I tu pokazało się najlepiej, jaka u nas troskliwość, jaka energia w Radzie szkolnej i w naszych rządach krajowych. Ja sam pamiętam, że sprawę założenia szkoły polskiej w Leszczynach poruszano w Sejmie już od lat 3—4. Chodziłem sam do Rady szkolnej i prosiłem, aby gminę Lipnik zmusić do spełnienia swoich obowiązków względem ludności polskiej. Nie można się było jednak niczego doprosić, powiedziano, że gmina ta ma ludność mięszaną, że nie ma też dostatecznej ilości dzieci. Ale teraz, gdy szkoła została założona, od razu 130 polskich dzieci do szkoły tej się zapisało, a liczba dzieci w szkole niemieckiej, która stoi na drugiej stronie, można powiedzieć ulicy i założoną została przez Niemców wbrew prawu, jak to „Kuryer lwowski“ w dzisiejszym artykule przypomina, spadła teraz na 40. Otóż w ten sposób starano się o dobro naszej ludności polskiej i otwarcie muszę tu powiedzieć, iż ta nieporadność, czy ta względność dla panów Niemców w naszych instytucyach krajowych, w naszej Radzie szkolnej i w naszym Wydziale krajowym, jest wprost niesłychana i nie do pojęcia i idzie tak daleko, że człowiek musi się na to oburzać. Z nami i czasem z Rusinami potrafią się obejść ostro, ale jeśli chodzi o panów Niemców, to wszystko jakoś inaczej wygląda i nikt się im nie umie ostro postawić.

Otóż chciałbym, aby to się raz skończyło, a przedewszystkiem, aby Towarzystwo szkoły ludowej zostało od tych ciężarów uwolnione i aby uzyskało swobodę dalszego rozwoju.

Pod względem formalnym stawiam wniosek, aby odesłano tę sprawę do komisyi szkolnej z tem poleceniem, ażeby jeszcze w tym roku przyszła z konkretnym wnioskiem, tak, aby ta sprawa, która już 4 lata tu się błąka, ostatecznie raz załatwioną została.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Stojałowski stawia jeszcze dodatkowy wniosek, na polecenie komisyi szkolnej, aby jeszcze w tej sesyi przyszła z konkretnym wnioskiem w tej sprawie.

Poddaję ten dodatkowy wniosek pod głosowanie. Kto przyjmuje ten dodatkowy wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie założenia w Białej polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników, tudzież polskiej szkoły dla przemysłu fabrycznego sukienniczego. (**All. 281**).

Dla uzasadnienia tego wniosku, głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Jak w pierwszym wniosku wykazałem zaniedbanie powiatu bialskiego pod względem kulturalnym, tak teraz chcę wykazać takież zaniedbanie powiatu tego pod względem przemysłowym. Tego chyba udowadniać nie trzeba, że miasto Biała jest miastem w Galicyi najbardziej przemysłowem. Istnieje tam bowiem 30 kilka fabryk i mnóstwo innych zakładów przemysłowych. Oczywista, że wszystkie te zakłady znajdują się w rękach naszych przyjaciół, panów Niemców, a po części i Żydów. No, z żydkami to prędzej można sobie dać radę, bo wiadomo, że taki Żydek, jeśli wymaga tego geszefcik, zawsze udaje jeszcze Polaka, jak długo geszefcik na to pozwala. Ale zresztą cały prze-

mysł jest w ręku Niemców, a wyzyskują oni naszego robotnika, ile się tylko da.

A robotników polskich w samej Białej pracuje około sześć do siedmiu tysięcy.

Otóż, kto zna ten stan faktyczny, bardzo a bardzo dziwić się musi, jakim to sposobem się stało, że nie ma tam żadnego instytutu polskiego, żadnej szkoły przemysłowej.

Zdaje mi się, że tu wchodzi w grę, ta stała zasada, którą się nasze władze kierują przy zakładaniu takich szkół przemysłowych. Jeśli ktoś za tem chodzi, jeśli Rada powiatowa lub Rada gminna przyjdzie z jakimś projektem, jeśli się ktoś znajdzie, co zacznie chodzić, kołatać i prosić, to ostatecznie taki wniosek na założenie szkoły przemysłowej w Sejmie przechodzi, chociażby niekoniecznie zakład taki, czy szkoła była potrzebną. Wspomnę tylko o szkole w Wilamowicach, w powiecie bialskim. Dziwić się należy, że tam, w Wilamowicach szkoła przemysłowa istnieje, a w Białej jej nie ma. Nie chcę nikogo winić, a w szczególności nie mam tu na myśli obecnej Rady powiatowej, ani jej marszałka i z góry się przeciw temu zastrzegam, ale co do przeszłej Rady powiatowej, to w każdym razie i Rada ta i dawniejsi posłowie z Białej powinni byli o założenie polskiej szkoły przemysłowej w Białej się postarać, albo tę sprawę przynajmniej przygotować.

Jeżeli o tem nie myśleli i jeżeli tem się nie interesowali wcale, niechaj się sami z tego tłómaczą, dlaczego tak robili. Jednakowoż myślałbym, że co do szkoły w Białej musi tak kraj i komisya przemysłowa, jakoteż departament przemysłowy od tej zasady odstąpić, że tylko tam się szkołę przemysłową zakłada, gdzie czynniki miejscowe o to się starają i ze swej strony jakieś ofiary na ten cel łożą.

Nie można tu bowiem wyczekiwać inicyatywy Rady powiatowej a już wcale nie można się spodziewać, że Rada gminna bialska o szkołę polską starać się będzie.

Zwłaszcza teraz, gdzie przewaga Niemców jeszcze więcej się wzmogła bo im głosów w Radzie powiatowej przybyło.

We wniosku moim żądam założenia w Białej dwu rzeczy: polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników, tudzież polskiej szkoły dla przemysłu fabrycznego sukienniczego. Obie te instytucye są potrzebne.

Co do kursów przemysłowych dla polskich rękodzielników, to dotychczas nie było możliwe, gdy nie było żadnej szkoły polskiej, a nauczyciele-polacy w szkołach niemieckich bialskich, z obawy przed hakatystami, nawet prywatnych polskich lekcyj nie śmieli udzielać. Teraz jednak, gdy mamy szkołę polską ludową i wydziałową, rzecz się ma inaczej. Dziś jest obowiązkiem Rady szkolnej i komisyi przemysłowej postarać się o polskie kursa przemysłowe dla rękodzielników.

Co do polskiej szkoły przemysłowej dla przemysłu sukienniczego, konieczna jej potrzeba w Białej jest oczywistą.

Nie postawiłem bowiem tego wniosku na to tylko, aby zabrać głos w sprawie popularnej, lub dlatego, że ze stanowiska teoretycznego założenie takiej szkoły jest wskazane, lecz spełniam polecenie, jakie otrzymałem na kilku zgromadzeniach polskich robotników bialskich, którzy stanowczo domagają się tego, aby im dać możność uzyskania wykształcenia fachowego, przez co tak stan polski robotniczy, jak zarazem przemysł polski się podniesie.

Wiemy, iż ludność polska tamtejsza jest światła, postąpiła w uświadomieniu narodowem znacznie, tak że nawet teraz bez żadnej pomocy, niektórzy z czasem stają się przodownikami i doprowadzają do tego, iż są majstrami.

Jeśliby tedy szkoła przemysłowa została założona, skutki byłyby jeszcze pomyślniejsze; a także unarodowienie ludności szybszem postępowałoby krokiem. Teraz, jeśli robotnik polski chce do czegoś doprowadzić i czegoś się więcej nauczyć, musi udać się do niemców, a szkoła niemiecka niewątpliwie u tej klasy ludności szkodliwie wpływa na ducha narodowego.

Wiem, że szkoła w Wilamowicach nie świetnie stoi, nie chcę jednak wprost postawić żądania, aby szkołę z Wilamowic przeniesiono do Białej, ale jeśli rzeczywiście wyniki szkoły założonej w Wilamowicach nie są tak wielkie i znaczne, byłoby to połączone z interesem narodowym ludności, gdyby szkołę założoną w Wilamowicach przeniesiono do Białej, bo tu byłaby o wiele więcej na miejscu.

Niech więc Wydział krajowy i jego departament przemysłowy nie czeka na to, żeby Rada powiatowa lub gminna bialska przyszła do niego z żądaniem założenia polskiej szkoły przemysłowej, lecz niech porozumie się z osobami lub towarzystwami prywatnemi i zabierze szczerze i stanowczo do dzieła.

Kończę i proszę pod względem formalnym o odesłanie wniosku mego do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zmiany warunków w udzielaniu pożyczek z Banku krajowego na grunta włościańskie i założenia zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej. (**All. 282**).

Dla uzusadniania wniosku ma głos p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Trzeci mój wniosek wskazuje znowu na bezradność pod względem finansowym i ekonomicznym. Ponieważ mówiłem właśnie o Białej, więc zacznę zaraz od drugiej części wniosku t. j. od założenia filii Banku krajowego w Białej. Bank krajowy, o ile wiem, ma filię jedyną w Krakowie. Ponieważ Bank ma na swem czele dyrektora, o którym mówią, że jest tak bardzo rzutki i przedsiębiorczy, to właśnie tem bardziej dziwię się, że przy tej swej rzutkości nie pomyślał dotychczas o Białej.

Bo jeżeli gdzie, to przedewszystkiem w Białej taka filia założoną być powinna. Tam przemysł jest przecież najbardziej rozwinięty, tam zawiera się mnóstwo interesów, nietylko przemysłowych ale i handlowych. Jest widocznie jakaś w narodzie polskim ciężkość do takich interesów; nie wiem dla czego.

Gdy się prywatnie o to pytałem, to mi odpowiedziano: „niema ludzi po temu!“

Z tej odpowiedzi nie byłem wprawdzie zadowolonym, ale musiałem po części przyznać racyę, — i korzystam tu z tej sposobności, ażeby powiedzieć, że rzeczywiście u nas w Polsce do takich spraw narodowych, gdzie potrzeba poświęcenia i trochę pracy — ludzi nie ma. Tobym powiedział nietylko o bankowych ale i o innych sprawach. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że rzeczą jest wprost skandaliczną, że w Białej niema ani jednego polskiego adwokata; panowie polacy pchają się gdzie łatwiej, ale nie tam gdzie trzeba trochę więcej poświęcenia i pracy w przykrzejszych warunkach.

Co do adwokatów, to jestem w Białej w tem przykrem położeniu, że gdy przyjdzie chłop albo robotnik i powie: „proszę mi wskazać gdzie mam iść ze sprawą“, — to muszę posłać go do żyda, bo innego adwokata niema, a jeżeli jest jeden, który się tam świeci, p. Rosner...

(P. **Borkowski**. Niemiec).

Ale tutaj, jako poseł podawał się za Polaka — to jest taki, że ostatecznie wszystko jedno czy Rosner czy Schmetterling, bo nieznalazłbym między nimi żadnej różnicy pod względem narodowym. Ale to do rzeczy nie należy.

Tak samo jest w innych sprawach. Ktokolwiek przychodzi do Białej czy do urzędu powiatowego, czy do innego — to jeżeli jest Polakiem, czemprędzej stamtąd ucieka! Otóż widząc to w innych kategoryach, muszę przyznać racyę Bankowi, że nie ma ludzi. I niech mi wolno będzie wytknąć naszej inteligencyi, że nie idzie na takie stanowiska, gdzie trzeba trochę poświęcenia, gdzieby nietylko dla własnej karyery i jakichś materyalnych interesów zrobić coś mogła ale gdzieby także i pod względem narodowym było coś do zrobienia. W tem jesteśmy zupełnie niepodobni do Czechów, bo jak popatrzymy na miasta kresowe śląskie, to tam Czech włazi, gdzie go nie posieje, jako doktor, adwokat, inżynier i t. p. włazi do miast niemiekich po to, aby pracował dla sprawy narodowej oczywiście. Nasi idą tam, gdzie mają już w ludności samej oparcie a nie tam, gdzieby mogli dla ludności coś zrobić.

Chcąc być sprawiedliwym, i nie robić zarzutów wyłącznie obciążających, muszę wyznać, że na to uciekanie z Białej wpływają także trudniejsze warunki materyalne; wszystko tam drogie i pod tym względem powinna wyjść ze Sejmu inicyatywa, ażeby w tym kierunku mogło się coś zmienić.

Ministerstwo bowiem przyznaje niektórym miastom charakter miast drogich, i w tych daje urzędnikom wyższe dodatki na mieszkanie itd. Biała zaliczoną jest do rzędu zwykłych miasteczek galicyjskich, i kto na zwykłych warunkach idzie do Białej musi ponosić szkodę. Ale myślę, że Sejm krajowy powinien temu zaradzić; powinniśmy zażądać od ministerstwa, ażeby Białę posunąć do kategoryi miast droższych, gdzie się daje wyższe dodatki.

I ja w tym kierunku myślę wniosek osobny postawić, ale nim się to stanie trzeba postarać się o to, ażeby przynajmniej Bank, o którym mówią, że ma tyle pieniędzy, jak wody (**Wesołość**) obecnie, który więc nie potrzebuje się tak liczyć jak zwykły urzędnik, zdobył się na odwagę i założył tę filię. Pragnę ażeby skorzystał z tego, że ma tyle pieniędzy.

(P. **Kolischer**. Jak wody)!

...jak wody, jak powiada kol. Kolischer, gdzie idzie o tak ważną sprawę. Niekoniecznie też trzeba od razu liczyć na zyski kolosalne.

Jestem przekonany, że w pierwszych latach nie będzie zysków, bo jak się Niemcy dowiedzą, że Bank zakłada tam filię to prawdopodobnie rozwiną szaloną agitacyę, aby

nikt się do tej filii nie zwracał, a nawet będą dawali w swoich instytucyach finansowych przystępniejsze i lepsze warunki kredytu. Bo Niemcy są daleko więcej przedsiębiorczy i odważniejsi niż Polacy — i jak potrzeba pieniędzy na poparcie interesu niemieckiego, to czy z Prus, czy z końca świata wydobędą na 3% i bez procentu, ażeby tylko swój interes poprzeć.

Więc Bank niech nie liczy na to, że filia zaraz się opłaci, ale jak w takich wypadkach każdy przedsiębiorca rzuca kapitał, na który nieraz z góry krzyżyk kładzie, że się nie wróci, tak zdaje mi się, że i Bank kraj. powinien to uczynić. Nie potrzebuje się też Bank kłopotać brakiem ludzi.

O ile wiem z praktyki i doświadczenia życiowego — nie po sobie, ale po innych — to kto ma pieniądze, ma i ludzi; za dobre pieniądze sprowadzi ludzi i do przedsionka piekła, a nie dopiero do Białej.

Dlatego byłbym szczerze zatem, ażeby Bank o tem pomyślał i dobrze zapłacił, bo on nie jest obowiązany trzymać się kategoryi rządowej, wedle której Biała należy do tanich miast. W rzeczywistości bowiem należy do najdroższych, bo pod względem cen mieszkań i żywności stoi na równi z Krakowem i Lwowem.

Niechże dyrekcya nie żałuje pieniędzy i postara się o to, ażeby filia Banku krajowego w krótce w Białej stanąć mogła.

Co do dalszej części mego wniosku o zmianę warunków przy udzielaniu pożyczek Banku krajowego na grunta włościańskie, w krótkich słowach tylko przypomnę, że Bank kraj. co do udzielania kredytu włościańskiego ma bardzo smutną historyę. Dla włościan do tego czasu Bank kraj. nie wiele zrobił.

Jak się tylko narodził, to takie warunki dla włościan postawił, że oni z kredytu korzystać wcale nie mogli, bo postawił za zasadę, że potrzeba najmniej 500 złr. pożyczyć (o ile sobie przypominam). Wtedy już przeciw temu głos podniosłem, że taki statut — to zamknięcie kredytu dla włościan. Oczywiście głos ten pozostał bez echa, ale że był słuszny wnet się pokazało, bo Bank musiał zniżyć tę kwotę. Teraz zaś chociaż ta kwota zniżona, to jednak stary duch w Banku jeszcze kołacze.

Bank niema chęci zajmowania się drobnemi pożyczkami, i jeżeli już kwota nie stoi na przeszkodzie, to inne warunki udzielania pożyczek tak rzecz utrudniają, że wporównaniu do innych czynności Banku dział ten jest daleko mniejszy.

(**P. Laskowski.** Ciągle rośnie).

Quod est probandum dopiero.

Owóż co do zmiany warunków, wiem, że Bank trzyma się starego szablonu, daje pożyczki według normy podatku pomnożonego przez 140, a nie bierze za podstawę oszacowania (**P. Laskowski** Bierze! **P. Glidziuk.** Kombinuje) — i nie uwzględnia wartości budynków (**P. Buynowski.** Nie może, bo drewniane)!

Ja z praktyki, i z tego co mi włościanie mówią, wiem np. o takim wypadku, że gospodarz, mający młyn i 12 morgów, zażądał pożyczki, to jak mu zaczęli przedstawiać, że rola tylko tyle warta, a młyn nic nie wart — tak pożyczki nie dostał i musiał zginąć.

Grunt poszedł na licytacyę i zabrał go ten, kto grunta zabiera: zarząd dóbr arcyksiążęcych, i znowu poszedł kawał polskiej ziemi w niemieckie ręce, a to przez trudności, jakie Bank krajowy w udzieleniu pożyczki postawił. Wiem to z praktyki, bo miałem sprawę przed oczyma i w rękach.

Chociaż pos. Laskowski zaprzecza, to przecie powiem, że w Banku nie dzieje się to, co powinno dla ratowania ziemi polskiej.

Zdaje mi się również, że nie bierze się w rachubę ceny ziemi w okolicy, a przecież inaczej płaci się ziemie w powiecie bialskim a inaczej w innych wschodnich powiatach.

Wreszcie trzeba przy pożyczkach chłopskich brać także w rachubę wartość kredytową samego chłopa.

(**P. Laskowski.** Ten warunek nie jest znany).

Wiem że pp. finansiści nie bierzecie tego w rachubę, ale Bank jako krajowy powinien uwzględniać wszystkie okoliczności i warunki na miejscu przez swoich zastępców.

(**P. Laskowski.** Robimy to!) — W Białej niema zastępstwa, a najbliższe jest dopiero w Oświęcimiu.

Otóż stawiam konkretne żądanie, ażeby norma oszacowania była zmieniona, aby wartość budynków i cena szacunkowa gruntów w okolicy były uwzględnione, bo jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że grunta w bialskim powiecie mają wartość trzy razy wyższą niż w innych.

Ponieważ to sam naocznie widziałem i przekonałem się, że utrudnienia, stawiane przez Bank krajowy, są takie, że wprost wykluczają włościan od dobrodziejstwa pożyczek Banku krajowego, dlatego ten wniosek

postawiłem i proszę, ażeby był wzięty pod rozwagę i to w jak najkrótszym czasie.

Przecież zdarzają się ciągle takie okoliczności, że potrzeba ziemię polską ratować i nie dać jej przejść w ręce niemieckie lub żydowskie.

Osobliwie jest tam, jak wiadomo, tak groźna kamera arcyksiążęca, która ma ciągle tendencyę wykupywania gruntów chłopskich.

Dlatego proszę, ażeby Bank krajowy te wszystkie okoliczności wziął pod rozwagę i starał się zadość uczynić temu wnioskowi. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów-Raniżów - Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg -Rozwadów. (**All. 283**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Niedawne to czasy, bo je sam dobrze pamiętam, kiedy pomiędzy nami, chłopami, było powszechne narzekanie na kolej, a to z tego powodu, że kolej zabrała furmanom zarobek. Narzekano wogóle, że koleje narobiły dość złego i wcale nie widziano tych kolei potrzeby.

Obecnie czasy się zmieniły. Teraz narzeka się na to, że kolei niema, teraz odczuwa się ich wielki brak, a włościanie w okolicach, gdzie kolei niema, starają się koniecznie, ażeby kolej w jak najkrótszym czasie została wybudowaną. Od roku 1896 byłem na 26 zgromadzeniach w samym powiecie kolbuszowskim i ani jednego zgromadzenia nie było, gdzieby ludność tamtejszego powiatu nie żądała od byłych posłów i od posłów wybrać się mających, ażeby się starali u władz urzędowych o wybudowanie kolei.

Że tak jest, dowodzi tego najlepiej ta okoliczność, że hr. Tyszkiewicz, poseł powiatu kolbuszowskiego, również w tym Wysokim Sejmie podobny wniosek postawił, ażeby wybudowano kolej w powiecie kolbuszowskim i rzeszowskim.

Nie małe korzyści będą miały i inne powiaty, które należą do Sądu obwodowego w Rzeszowie. Dziś włościanie z okolic Tarnobrzega, Rozwadowa, Mielca i Niska tracą wiele czasu, jeżeli chcą się dostać pieszo do Rzeszowa i nieraz spaźniają się na termina, co wychodzi na ich niekorzyść. Kolej, która łączy Dębicę z Przeworskiem, ponieważ idzie kabłąkowato i omija Rzeszów, jest za drogą, dlatego też bardzo mało korzystają z niej.

Potem we wszystkich miasteczkach, jak w Głogowie, Kolbuszowej i t. p. znajduje się bardzo wielu rzemieślników, którzy towary swoje przewozić muszą furami do Rzeszowa, co za sobą pociąga straty tem bardziej, że na drogach powiatowych i krajowych są dość wysokie myta drogowe.

Powiat rzeszowski, który zupełnie ogołocony został z lasów, bardzoby wiele zyskał z tej kolei, albowiem powiat kolbuszowski obfituje w lasy szpilkowe i tą koleją mógłby dostać tani materyał opałowy i budowlany. Obecnie musimy po materyał budowlany udawać się po 30 i 40 km. w góry, przepłacać takowy, a do tego jeszcze trudno dostać. Gdyby kolej ta została wybudowaną, natenczas skorzystalibyśmy bardzo wiele z tanio sprowadzonego materyału drzewnego.

Kolej ta ma także jeszcze bardzo ważne znaczenie pod względem strategicznym.

Przecież jako posterunki naszej austryackiej armii, są wystawione szwadrony w Głogowie i Kolbuszowej i my nękani jesteśmy podwodami, bo musimy przeróżne rzeczy wojskowe przewozić drogą kołową, a wobec lichej ustawy o podwodach, same tylko straty ponosimy. Gdyby kolej została wybudowaną, bylibyśmy uchronieni od tych podwód, a wojskowość by zyskała. Dlatego też ministeryum wojny powinno się do wybudowania koleji chętnie przyczynić. To co tu powiedziałem zdaje się, wystarcza, ażeby władze krajowe pomyślały o wybudowaniu w jak najkrótszym czasie kolei w tym kierunku, jak wskazałem.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Szajera w sprawie uregulowania handlu trzodą chlewną. (**All. 284**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Sprawa handlu trzodą chlewną jest jedną ze spraw najważniejszych, które dotyczą włościan naszego kraju. Sprawa ta, poniekąd zapomniana, daje krajowi naszemu wielkie dochody. Dochody te są takie, że gdyby zaprzestano hodować trzodę chlewną, toby z pewnością wszyscy włościanie zostali bez grosza i nie tylko byśmy nie mogli zapłacić podatków państwowych i krajowych, ale nawet w zimie chodzilibyśmy boso.

Świnia u każdego gospodarza jest jakoby skarbonka. Świnia niczem nie wzgardzi, wszystko zje; wydana na nią karma i chodzenie koło niej zawsze się sowicie wynagradza. Świnia przecież, mimo jej brzydkiej nazwy, nie może być wzgardzona nie tylko u chłopa, ale nawet w najpiękniejszych pałacach dworskich i w największych kamienicach miast naszych. (Wesołość).

Dlatego też sprawą świńską powinniśmy się zająć i bardzo głęboko nad tą sprawą się zastanowić. (Wesołość).

Że sprawa świńska idzie bardzo tępo, że nieraz ceny są bardzo niskie, tak, że nie warto tej świni hodować, to pochodzi stąd, że się nikt o ten handel do ostatnich czasów nie starał. Nie starali się panowie, posłowie z kuryi większej posiadłości, nie starali się panowie z miast, bo oni świń wcale nie hodują. Dlatego też handel trzodą chlewną bardzo podupadł. Przed r. 1898 handel trzodą chlewną stał dość dobrze, gdyż w tym roku, jak statystyka wykazuje wywieziono 235.000 sztuk. Kiedy w rok później został wprowadzony przymusowy targ w Krakowie, Tarnowie i Białej, handel ten zaczął stopniowo upadać. Tak w r. 1890 sprzedano 160.061 sztuk, w r. 1891 167.856, w r. 1892 80.480, w r. 1893 96.592, w r. 1894 94.628, w r. 1895 110.895. Że w tym roku podskoczył eksport trzody chlewnej o kilka tysięcy, to stało się dlatego, że na wniosek i starania posła ks. Kopycińskiego, ówczesnego posła do Rady państwa i innych posłów, jak Garapicha, Wielowieyskiego konfinicya ta zniesioną została.

Zaraz też w roku następnym eksport trzody chlewnej doszedł do wysokości 295.313 sztuk, z czego jest widocznem, że konfinicya o której tak wiele mówiono, nie wyszła nam na korzyść ale na stratę wielu milionów, które prawie gwałtem wyciągnięto z kieszeni hodowców włościan.

Eksport i handel trzodą chlewną niby z czasem zaczął postępować ale kiedy ludzie ci, którzy się zajmują handlem trzodą a na których czele stoi Jan Hrynie icz, Antoni Zajączek i Roman Wyrzykowski — gdy zobaczyli że grosz jakiś idzie do kieszeni chłopa, utworzyli między sobą kartel i to taki który obejmował od Białej i Żywca całą Galicyę aż do Husiatyna. Porozumieli się oni między sobą tak, że na trzodę chlewną ustanowili prawie monopol i dawali takie ceny jakie się im podobały; i tak n. p. kiedy za kilo żywej wagi płacono na targu wiedeńskim Saint-Mar 48 do 53 ct., to ci królowie świńscy tu w kraju płacili zaledwie $^1/_3$ część. Urządzili się zaś tak, nauczeni przy konfinicyi, że na każdy jarmark i targ przychodzili umówieni wszyscy razem, rzucali między gospodarzy i gosposie tz. przez lud naganiaczy, pałczarzy, trajberów i t. p. swoich pośredników. Taki naganiacz z ogromnym kijem w ręku upatrzył sobie zawsze kilka ofiar, przy nich stanął i dawał tyle za sztukę ile się mu podobało. Nikt mu zaś w tem gnębieniu i prześladowaniu nie przeszkadzał, bo znów sobie upatrzył inną partyę, a kartelowcy siedzieli sobie w restauracyi i popijali dobre winko, kpiąc sobie z tego, jak chłopa maltretuje taki naganiacz, raczej nazwać rozbójnik, który się rekrutuje z tak zwanych „batiarów“ miejskich, i u którego niema nic świętego. Nie kwalifikuje się do powtórzenia, jakich używają oni słów przy kupnie prosiaka, jak biją po rękach gospodynie, jak popychają w błoto. Rzeczywiście patrzącemu włosy na głowie stają — ale żandarm mimo że ma manlichera na plecach i szablę przy boku, patrzy tylko jakby uciec, bo się boi że go nabiją. O policjancie miastowym już ani mowy niema — taki się zwykle kłania przed trajberem. I jeżeli gospodarz dobił targu z trajberem a przyszedł ktoś i dawał gospodarzowi za sztukę 4, 5 albo i 10 K. więcej, to go trajber naprzód obił, potem poszedł po policyanta a ten na miejscu rozstrzygał i kazał oddać sztukę trajberowi, bo ten przy niej od rana stał i targu dobił.

Nieraz podnosiłem to zło w Radzie powiatowej i zwracałem się o opiekę do starosty, to też nasza żandarmerya trochę odważniej występuje przeciw tym siepaczom. Odnosiłem się także i do burmistrza naszego p. kol. dra Jakłońskiego, który także policyę lepiej zorganizowaną wysłał między naganiaczy i u nas jakoś lepiej idzie. Ale wyjść na miasteczko powiatowe, albo takie gdzie nawet sądu niema, to tam się prawdziwe rozboje dzieją.

A przecież miastom opłacamy kopytkowe, drugi raz płacimy targowe, więc powinny nam dać swoją opiekę — ale tego nie czynią, bo nawet radni i burmistrz boją się siepaczy.

Ci naganiacze urządzili sobie formalne wojsko, a jeżeli któryś odważny chłop wi-

dząc, że jest wyzysk na trzodzie i widząc, że lud jest wyzyskiwany przez kartelowców — odważył się przyjść i świnie targować, to w pierwszym rzędzie uderzało na niego kilkunastu naganiaczy, potrącali go, rozbijali nieraz głowę i łamali ręce — tak że odwożono go do szpitala, jeżeli jednak gdzie chłopi odważniejsi, szczególniej u nas, stawali w jego obronie, to kartelowcy zabierali tego małego kupca — i do dziś zabierają — na bok i płacili nieraz 200, 300 albo nawet jak w Tyczynie w pow. rzeszowskim 500 zł.

Więc proszę sobie przedstawić, jakie kolosalne zarobki mieli, dając tyle odstępnego!

Tego rozboju nauczyli się kartelowcy w czasie konfinicyi. Wtedy robili wielkie interesa, kupowali za bezcen, bo hodowca już prawie zaprzestał świnie hodować, bo mu się nie opłacały; a gdy wywiózł do Krakowa, to musiała tam sztuka nieraz tydzień pozostawać.

Na tem kartelowcy nie tracili nigdy, bo tak mało zapłacili. Zresztą był tam dozorca konfinicyi, niejaki Szwarc. Temu dawali wysokie łapówki a on ich wielkie stada karmił grochem, dawał czystą wodę i utrzymywał w czystosci, stada zaś mniejsze utrzymywał w nieczystości, dawał im samą wodę, a czasem złego bobu — z czego powstawały choroby a sztuki traciły na wartości, a my miljony.

Przez tę konfinicyę wyparli nas Węgrzy z targu wiedeńskiego — bo kiedy do r. 1898 wywoziliśmy 327.000 sztuk świń, to w czasie konfinicyi spadła ta cyfra aż do 80.000.

Co teraz kartelowcy robią? Widząc, że to wszystko zaczyna się im z pod rąk wymykać, że już w paru latach nie robią 100.000 majątku i nie mogą skupywać obszarów dworskich — kiedy widzą, że włościanie zaczynają o tych nadużyciach radzić — to zatrąbili na gwałt i wołają: my chcemy ratować handel trzody chlewnej i my to jedni potrafimy.

Pojechali aż do Wiednia i tam prosili kilku posłów, aby na nowo zrobili konfinicyę. Jednak panowie z Koła polskiego, przedewszystkiem J. Eksc. prof. Piętak, hofrat Sturszkiewicz i p. Garapich i inni w pierwszym rzędzie zapytali nas, posłów ludowych, czy rzeczywiście konfinicya jest dla ludu pożyteczną i potrzebną. Otóż my w parlamencie zebraliśmy się pod przewodnictwem ks Pastora i klubu ludowców i uchwalili stanowczo obronę przeciw temu.

Kartelowcy ci zgromadzili się tu we Lwowie i każdy z nich złożył po 200 K., razem złożono 10.000 K., wzięli sobie za obrońcę adwokata Kraińskiego i pisali broszury, ulotne pisma, memoranda, które już i w tej sesyi znałazłem położone na pulpicie.

Pan Kraiński rozpisywał się o trzodzie chlewnej, jakby był od dziecka hodowcą i pastuchem świńskim, a nie adwokatem, jakby był jedynym specyalistą do świńskich spraw, stał się takim, który przewidział wszystko, na co która świnia chora, co się stanie w przyszłości ze świniami i widział jedyny ratunek w kartelu świńskim. Ci kartelowcy potrafili poniekąd — może niestosownie się wyrażę — w błąd wprowadzić Wydział krajowy, który zawezwał w r. 1902 na czele stojących kartelowców na obrady. Gadali tam rozmaite rzeczy, że, jak oni tego nie ujmą w swoje ręce, to wszystkie świnie wyginą. Ja, jako gospodarz i fachowiec stanowczo temu przeczę, bo właśnie tylko kartelowcy, którzy stworzyli sobie monopol na naszą trzodę chlewną i zbili ogromne majątki, królowie świńscy zrobili na tem interes.

Aby zwrócić uwagę, kto jest wrogiem hodowcow trzody chlewnej, powiedzieli, że są nimi komisyonerzy we Wiedniu. Starałem się poznać tych komisyonesów i doszedłem do tego, iż oni są jedynymi, którzy popierają nasz handel i starają się osiągnąć najlepszą cenę za trzodę chlewną na targu wiedeńskim. Do niedawna wszystkie świnie, uznane za dotknięte wągrami lub strychiną, zostawały oddawane wprost rakarzowi. Komisyonerzy — a są to Polacy Tomaszewski, Lipowiecki, Kopecki i inni, postarali się u burmistrza wiedeńskiego, iż ten odstąpił im pewną halę w rzeźni wiedeńskiej i tam sprowadzili z Berlina maszynę sterylizacyjną i w tej maszynie świnie wągrowate są preparowane i gotowane tak, że wągry stają się nieszkodliwe; mięso to zaraz zostaje odsprzedane po 20 ct. za kilo, a szynka po 50 do 60 ct. za kilo, tak że producentom wraca się $^2/_3$ wartości prosiaka. Kartelowcy widząc, że komisyonerzy ci stykają się z posłami ludowymi i Kołem polskiem, rzucili się na nich całą siłą pary; my jednak staraliśmy się zawsze wszystkie te zarzuty odeprzeć.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna rzecz, która dotyczy podatku konsumcyjnego, zaprowadzonego na targowicy wiedeńskiej dla trzody chlewnej.

I tak nasza trzoda chlewna, bardzo chętnie rozkupywana przez rzeźników i restauratorów wiedeńskich, jest co do wagi daleko mniejszą od trzody bukowińskiej a tem bardziej i węgierskiej. Nasze świnie, sprzedawane na targu wiedeńskim, ważą od 25—

100 kg., a najwyżej do 135 kg. Otóż kiedy prosiak waży 35 kg., to od 1 kg. płaci się 7·5 h. podatku, od 400 kg. — a taką wagę mają tylko bukowińskie i węgierskie — płaci się 2·3 h. i tak dalej n. p. przy wołach do 1000 kg. płaci się zaledwie 1·8 h. od 1 kg. Nie od rzeczy byłoby więc, aby najwyższa władza krajowa wpłynęła na ministerswo rolnictwa, aby jak najprędzej wygotowało odpowiedni projekt ustawy, któraby ten podatek inaczej unormowała i tę zwyżkę krzyczącą zniosła.

I jeszcze jest ta jedna rzecz, a mianowicie ministerstwo kolei mimo kilkakrotnych interpelacyi z naszej strony, mimo wstawienia się JE. ministra Piętaka i posłów z Koła polskiego, bliżej rządu stojących, przynosi naszemu krajowi znaczną szkodę odnośnie do transportu trzody chlewnej.

I tak: wóz naładowany świniami — wezmę przeciętnie z Tarnowa — idzie na targowicę wiedeńską 3 dni i 3 nocy, co udowodnić mogę listami przewozowymi i jeszcze nie przychodzi na czas. Pociągi z Węgier przychodzą o godz. 7 rano, albo w nocy, trzoda chlewna zostaje wyładowaną, nakarmioną i napojoną tak, że na targu dobrze wygląda, a nasze pociągi spaźniają się na targi, które rozpoczynają się o 6 godz., bo przychodzą o 11, $^1/_2$ do 12 tak, że muszą zostawać od wtorku do piątku, a jeżeli się pociąg w piątek spóźni, aż do następnego wtorku przy czem producent traci znowu na karmie.

Koleje węgierskie na tej samej przestrzeni, jak Tarnów-Wiedeń — mianowicie Szegedyn-Wiedeń przychodzą na czas w 24 godzin.

Człowiek lichą koleją niechętnie jedzie i traci na wadze, a cóż dopiero dzieje się ze świnią, która wolałaby przecie przez ten czas ryć w kartoflach lub leżeć w chlewie i pić wodę; a ona musi 3 dni i 3 nocy — a z Husiatyna n. p. 6 i pół dnia jechać koleją.

Każda świnia traci przez to przynajmniej 3—5 kg. żywej wagi, a cóż dopiero za strata, gdy się doliczy koszta żywienia! Jednak p. minister Wittek mimo usilnych starań z naszej strony, mimo, iż dobrze wie o tem, co się dzieje, nic sobie z tego nie robi i wszystko po dawnemu zostawia.

A jeszcze co gorsza, nieraz wóz cały, przez to, że jedna świnia zakuleje lub niepodoba się gdzieś weterynarzowi wiedeńskiemu, pozostawiają kilka dni, nim się sprawdzi, że świnia ta jest zdrowa. Gdyby u nas były pospieszne pociągi do transportu bydła i trzody chlewnej, a nie tak zwane bumle, toby się tego uniknęło i ten grosz, który teraz tracimy marnie i który nie idzie zupełnie na rzecz państwa, pozostałby w naszej kieszeni.

Nie chcę dłużej nudzić Wysokiego Sejmu, bo jestem przeświadczony, że odtąd inaczej ta gałąź handlu naszego będzie przez władze autonomiczne traktowana i przecie kiedyś dojdzie do tego celu, że nie obcy zabiorą grosz do kieszeni, ale ten, który świnię wychował i któremu nagroda za to się należy. Dlatego bardzo cieszę się, że zobaczyłem w poniedziałek na pulcie sprawozdanie Wydziału krajowego, z którego widać wielką chęć Wydziału krajowego przyjścia z pomocą hodowcom trzody chlewnej przez sprowadzanie i rozdzielanie między włościan świń rasowych. Jest więc nadzieja, że pod tym względem u nas w krótce rzeczy na lepsze się poprawią.

O jedno tylko proszę Wysoką Izbę, aby tym kartelowcom, i wogóle tym, którzy działają na niekorzyść handlu trzodą chlewną dla producentów, żadnego posłuchu nie dała, owszem, pomogła do ich zupełnego usunięcia.

Ażeby tych handlarzy usunąć, jest na to jeden sposób. Oto sposób taki: Kiedy my płacimy kopytkowe i targowe dla miast i miasteczek, to te miasta są przecież obowiązane dla nas producentów coś uczynić, Dlatego też w swoim wniosku domagam się, ażeby w każdem mieście, gdzie odbywają się targi na trzodę chlewną, ustanowione były t. zw. żywe wagi, i ażeby tak jak we Wiedniu utworzyć instytucye krajowe, czy miejscowe, któreby trzodę naszą ważyły i wprost za nią z kasy pieniądze wypłacały. Takich ludzi wszędzie można będzie dostać, będą oni zaledwie kosztowali pół helera, a pieniądze, które teraz idą do kieszeni uzurpatorów, pozostaną w ten sposób przy producentach.

Że to nie jest niemożebne okazało się przecież we Wiedniu. Tam zaprowadzeni są komisyonerzy, którzy stoją przy wagach, kontrolują je i zaraz wypłacają. Rząd ma od tych pieniędzy pewien procent, Rząd z tych pieniędzy trzodę asekuruje, a asekuracya we Wiedniu wynosi pół centa na 24 godzin i gdyby jakiś wypadek zaszedł, n. p. okulenie, to producent nic nie traci. Wykluczylibyśmy w ten sposób tych najgorszych ludzi, którzy to całymi tygodniami nic nie robią a czatują tylko aż przyjdzie wtorek piątek lub jarmark roczny i wtedy idą pijani i wyrywają gwałtem świnie naszym gosposiom. A dzieje się to proszę Panów, nawet w takim Rzeszowie, gdzie lud jest już więcej uświadomionym i nie daje sobie tak

notarysza, powiada: niech mnie Pan Bóg chroni od notaryuszów.

My mamy bardzo liczne stosunki połączączone z notaryatem. Dzielenie n. p. gruntów nie odbywa się tak, ażeby sporządzić akty i zapisać jak dawniej. Teraz musi być wszystko zrobione notaryalnie. Jak tam chłop zostaje wyzyskiwany, jak sobie notaryusz za taką rzecz każe drogo płacić, to widac na majątkach panów rejentów. To też pan rejent, jeżeli nie ma dwóch wsi, to ma przynajmniej kamienicę w mieście a w instytucyach finansowych, połowa kapitałów to notaryuszów.

Przy każdem kupnie parcelacyi, trzeba się notaryuszowi opłacać. Mam list, w którym wieśniak pewien pisze (czyta):

„Byłem świadkiem, jak przyjechał z Królina włościanin i kupił sobie 4 morgi gruntu ale trzeba wiedzieć, że kupił to u dwóch gospodarzy, więc robił dwa kontrakty, jeden kontrakt na 640 zł. a drugi na 320 zł. A od tych dwóch kontraktów notaryusz w Delatynie kazał sobie zapłacić na stemple 5 zł. a za robotę kontraktów 27 zł., a co do tabuli poszedł to kazał sobie dać 2 zł. A więc zdziwiłem się tem i przedstawiłem mu, że to jest zdzierstwo. Po długich targach zapłacił 21 zł. 20 kr., a od przejrzenia tabuli 2 zł., co razem wynosiło 23 zł. 20 ct. A suma kupna gruntu wynosiła 960 zł. Takie to są zdzierstwa u p. notaryuszów. Nie koniec natem jeszcze temu biedakowi; wymierzyli mu taksę po 6 K. od jednej setki. Radziłem mu więc zrobić przeciwko temu rekurs, zrobił go jeszcze w miesiącu kwietniu a dotąd mu nie zwrócono rekursu, tylko przysłano sekwestratora. Miał jedną krowę i tę mu zasekwestrowali. Taka to już dola nieszczęśliwa biednego ludu. A wyczytaliśmy z gazetki że od 5 tysięcy koron ma się płacić. Ale nie tylko ten, ale i innych wiele takich jest notaryuszów, że każą sobie płacić po 6 K. od setki. Abyście Panowie temu ździerstwu jak najprędzej mogli zaradzić, bo trzeba wiedzieć że w naszym powiecie jest bardzo dużo gruntów do sprzedania. Bo ruski naród jest leniwy i próżniacki a więc z tego powodu sprzedają i jadą za morze, a żydzi robią na tem interes. Jest tutaj i obszar dworski 250 morgów do sprzedania. Kupił go od żyda jeden Rusin gospodarz, za 33 tysięcy, a już go żydzi wzięli w dzierżawę i już czyhają na niego, aby go dostać; a boleść serce ściska bo wszędzie żyd i żyd. A nasi bracia Polacy uciekają za morze. A mogliby przyjeżdżać i kupować te grunta, bo są dobre, tylko trzeba na nie Polaka, ale nie żyda ani Rusina. A może by Towarzystwo kupiło ten obszar dworski, bo jest do sprzedania jakkolwiek, czy to w całości, czy w kawałkach. A jabym pragnął by Polaków jak najwięcej do nas przyjeżdżało, piszę to nie dla interesu, ale dla wygody braci naszych“.

Suma cała niedochodziła jednak tysiąca zł. Więc jak chłop może co kupować, kiedy przy zapłaceniu należytości prawnej, stemplowej, intabulacyjnej, musi tak drogo opłacać się. A przy sporządzaniu takich intercyz przedślubnych ogromne się bierze pieniądze.

U nas teraz każdy chłop pragnie, aby miał kawałek ziemi. Właściciel ziemski zaś chętnie Bogu dzięki, sprzedaje chłopom.

Chłop więc chce koniecznie parcelować i potrzebuje do tego dwóch rzeczy: notarjusza i pieniędzy. Idzie naprzód do notarjusza ale nie ma pieniędzy. Notarjusz w pierwszym rzędzie radzi instytucye finansowe, jak Kasa zaliczkowa i Kasa oszczędności, tam gdzie sam ma wkładki. Jeżeli chłop chce cokolwiek więcej pieniędzy, to dopiero mu wskaznje Bank krajowy. Ale przytem mówi, że to on tę pożyczkę wyrabia — a ja wiem, że to nieprawda.

Bo jeżeli chłop ma potrzebne do tego dokumenty: wyciąg hipoteczny, policę asekuracyjną i książeczkę podatkową, to może sam podać i pożyczkę dostanie. Ale zwykle robi to rejent. Byłem świadkiem, jak chłop kupował 4 morgi gruntu od żyda, pożycza sobie 1.500 zł. w Banku kraj., rejent to wyrabia, i zaraz odtrąca chodzenie na pocztę, dźwiganie aktów, rozmaite takie rzeczy, których nie było — i od sporządzenia samego kontraktu, który Bank nadesłał w drukach, kazał sobie zapłacić 100 K.

Głos: podać do Izby.

Na nic się nie zda, bo one tak samo robią. Nieraz już podawali, ale jak nie było zbrodni okrutnej, to Izba mu nic nie zrobiła.

Drugi chłop pożycza 1.600 zł. U nas jest Kasa zaliczkowa, która na 800 członków składa się z 700 kilkunastu włościan; więc mamy przywilej, że nasza kasa wyrabia pożyczki w Banku kraj bezinteresownie Chłop zaniósł wszystkie dokumenta do dyrektora Kasy, ta odesłała do Lwowa, po 3 miesiącach przychodzi promesa, że dostaje pożyczkę. Chłop idzie do natarjusza, mnie bierze na świadka. Notarjusz po sporządzeniu wszystkiego kazał sobie zapłacić 16 K.

Więc tak każą sobie płacić za robotę a przecież robią to dowolnie — i bezprawnie. Ale to nie widać na nich: koledzy ich, którzy są radcami, dyrektorami gimnazyów, nawet profesorami uniwersytetu, nie widać żeby kupowali pałace; a nawet często mają

długi. Ale panowie rejenci są finansowo pierwszymi, nawet przed adwokatami.

Podam jeszcze, że rejenci na własną rękę trudnią się parcelacyą większych majątków. I co się dzieje. Jak mówię, że dawniej każdy szlachcic musiał mieć swego żyda, tak teraz każdy rejent ma ich pięciu; jeden sprowadza mu interesentów, zwykle pokornie stoi przy drzwiach, i nieraz go rejent zbeszta ale na uboczu rękę mu poda, inny żyd łapie parcelantów, inny namawia chłopów i małomieszczan, aby tylko u tego rejenta załatwiali swe sprawy.

Jeden mi znany notarjusz dotąd rozparcelował 3 dwory i sam jeden dwór koło Tarnowa z 600 morgami ziemi napływowej nabył. Kupił rzekomo od żyda w Rzeszowskiem obszar dworski Kasinkę, czy Błędowe i zaraz żydzi się obejrzeli za parcelantami. Przyszli chłopi z Łąki, Terliczki i Łukowca, którzy mieli po 1 i 5 morgów gruntu, wysprzedali się zupełnie. Te pieniądze i jeszcze uzyskane w Ameryce, złożyli rejentowi na ręce, bo mu ufali, gdyż był to człowiek poważny, który, niczem kaznodzieja, występował zawsze ze świętem słowem. Przeprowadzają parcelacyę. Chłopi niektórzy już orają i pokładają, gdy w tem rejent powiada: nieszczęście się stało, nie wiedziałem o jednym banku, który tam wisi, spadłoby na was nieszczęście. Wprawdzie wasze pieniądze tu leżą, ale bierzcie je, ja wam wszystko daruję, bo grozi wam nieszczęście. Chłopi w płacz, bo teraz ni gruntu nie mają, ani nawet gdzie głowy skłonić.

Oto co się stało? Oto żyd sprowadził obcokrajowca a ten dał o 20.000 K. więcej. Ale potem przyszedł fiskus i kazał im jeszcze od tej sumy zapłacić należytość prawną. Chłopi w bek i panie, zlituj się, myśmy tyle stracili. A rejent im: wynoś się chamie, dość żem was uratował, bo byłby wam bank zabrał. Nareszcie przyszli do mnie. Ja rzekłem: panie rejencie, wiem o całej sprawie, ona się kwalifikuje do prokuratora, ja kocham rejentów, ale z chłopami pójdę do sądu. I oto pomalu pan rejent zapłacił ratami.

Oto są przyjaciele.

Więc Moi Panowie, ta instytucya nie jest potrzebna. To już sam rząd odczuł, bo przecież już w r. 1898 i 1899 było mniemanie, że rząd przygotowuje projekt zniesienia tej instytucyi w całym państwie. Ale notarjusze też mają głowę na karku. Z całego państwa zświśli się do byczesnego ministra sprawiedliwości Kielmansega, klękali przed nim, tak że w końcu rząd cofnął projekt, ku memu zmartwieniu.

Nietylko tu ale sądzę, we wszystkich sejmach podniosą się głosy przeciw tej instytucyi i może niedługo się jej pozbędziemy.

Ja nie chciałbym nikomu krzywdy robić, i tym ludziom, którzy studyowali — bo przecież jest na to sposób, aby agendy notarjuszy przyłączać do sądów a rejentom i dependentom nadać charakter urzędników państwowych, gdzie pod dozorem ministra sprawiedliwości będą swoje zadanie uczciwie spełniać.

Jedno tylko nie będzie dla nich dogodne, że nie będą mogli tak maszynowo robić pieniędzy, ale krzywda nie będzie im się działa, bo przecież żyje z pensyi tylu urzędników, to i oni jakoś wyżyją. A my w tenczas z całem zaufaniem przyjdziemy do sądowego notaryatu i nie będzie, jak dziś, że chłop czekać musi, gdy ktoś zamożniejszy, szczególnie żyd robi interes, 2 lub 3 dni na sporządzenie kontraktu mniejszego.

Odpadnie i to, że dziś, gdy jeden drugiego chce wyzyskać, to jakby go coś pędziło, namawia faktorów, ciągnie go do rejenta i tam mimowoli popełnia się zbrodnię oszustwa i straszne krzywdy. Do sądu będzie musiał każdy przyjść trzeźwy, każdy będzie mógł sobie rozmyślić, czy zrobić interes, czy nie; a potem taki rejent sądowy, gdy będzie wiedział, że grosz nie pójdzie do jego kieszeni, gdy pomyśli sobie, że czeka go kwalifikacya i dbać będzie na opinię, sam będzie wpływał korzystnie na strony, a wtedy nie stanie się tyle niesprawiedliwości, co dzisiaj. Dlatego też, by to naprawić, a przecie panom rejentom krzywdy nie zrobić, a co najważniejsza obdzieranej nieraz ludności przyjść z pomocą pozwoliłem sobie ten wniosek postawić, a pod względem formalnym proszę odesłać go do Komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie ogłaszania i doręczania posłom i redakcyom pism krajowych, druków i sprawozdań sejmowych i przedłożeń Wydziału krajowego. (**All. 289**).

Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie! Wniosek mój już wystylizowany jest w ten sposób, że znajduje się tam i jego uzasadnienie, przeto na poparcie dużo słów tracić nie będę.

Miałbym to dodać tylko, aby Wydział

krajowy przy rozsyłaniu druków wogóle inaczej, niż dotychczas postępował wobec nas posłów.

Jest wprost fizyczną niemożliwością, skoro się przyjdzie na sesyę sejmową, taki kolosalny stos aktów przetrutynować i zastanowić się nad tem, porobić notatki, jednem słowem spełnić obowiązek poselski przez rozpatrzenie ewentualnie zabranie głosu w danej sprawie. Miałbym więc prośbę, uby w miarę wygotowywania sprawozdań i druków — Wydział krajowy nie czekał naszego przyjazdu, ale natychmiast to rozsyłał.

W interesie sprawy publicznej proszę dalej usilnie o to, aby sprawozdania o przedsięwziętych czynnościach Wydziału krajowego, względnie o jego uchwałach były udzielane równocześnie do wiadomości wszystkich pism. Nie będę wyłuszczał techniki dziennikarskiej, ale jest w wysokim stopniu krzywdzącem dla innych pism, jeżeli jedno protegowane pismo, lub takie, które ma swego sprawozdawcę w łonie Wydziału krajowego przychodzi ze sprawozdaniem choćby tylko na 24 lub 48 godzin wcześniej. To ma ten skutek, że inne pisma, nie chcąc zdradzać, że mają gorsze wiadomości, kończą często na krótkiej wzmiance, ze szkodą dla samej sprawy; bo jak wogóle u nas społeczeństwo choruje na brak opinii publicznej, tak w szczególności choruje także na brak zainteresowania się sprawami często bardzo żywotnemi, a niewątpliwie temu zapobiedz może prasa.

Jest tam zawarta wreszcie prośba, aby Wydział krajowy doręczał druki nietylko posłom sejmowym, ale też posłom do Rady państwa, aby im ułatwić rozpatrzenie się w sprawach a nawet zmusić ich w ten sposób do trutynowania aktów krajowych. Zresztą jest uzasadnienie w samym wniosku, kończę więc prosząc o odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu i handlu nierogacizną. (**All. 290**).

Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Przyznam się, że do pewnego stopnia kłopotliwe jest moje położenie, bo oto po raz drugi w ciągu jednego posiedzenia w tej Wysokiej Izbie ma być omawianą sprawa bardzo aktualna dla szerokich, milionowych mas naszej ludności, a która przez przemowę p. Szajera została tu do pewnego stopnia ośmieszona, tak, że ze stanowiska obrony i poparcia sprawy, o którą chodzi potem, co tu mówił p. Szajer i jak mówił, możnaby rzeczywiście powiedzieć: Boże, chroń mię od przyjaciół, gdyż od nieprzyjaciół sam się obronię.

Sprawa hodowli i handlu nierogacizną dotyczy nietylko wsi, jak mówił p. Szajer, ale w wysokim stopniu tyczy się to także miast, bo dzisiejszy stan upadku hodowli trzody chlewnej odbija się bardzo dotkliwie także na ludności miejskiej. Ludność wiejska prowadzi więcej różnorodne gospodarstwo, więc upadek jednej gałęzi gospodarstwa, choć z wielką stratą, jeszcze prędzej przeboleje; natomiast jest cały szereg, tysiące rodzin, zwłaszcza po mniejszych miastach i miasteczkach, które utrzymywały się prawie wyłącznie z hodowli nierogacizny w ten sposób, że korzystając z łatwości targu, brali sztuki gorsze i podgładziwszy je, po 2, 3 miesiącach sprzedawali za znacznie wyższą cenę.

Takie stawianie sprawy, że miasta nie są w tem interesowane, że miastom względnie handlarzom miejskim i naganiaczom zawdzięczamy upadek handlu i hodowli trzody chlewnej, jest stanowczo niedźwiedzią przysługą, oddaną sprawie, której p. Szajer niby to chciał bronić.

Muszę zaznaczyć, że co do ataku wykonanego przez p. Szajera na handlarzy, to tylko szkodę może przynieść samej sprawie. Jestto fantazyą, jestto z palca wyssane, aby dziś na handlu nierogacizny ktoś milionowy, czy krociowy zrobił majątek. Przecie żyjemy w tym kraju i widzimy, że nawet ten wielki kartelowiec ten „król świński“, jak nazywa p. Szajer, ten Ryniewicz — można sprawdzić to w finansowych instytucyach publicznych, — opędza potrzeby pieniężne wcale nie z krociowych oszczędności, z tego handlu zebranych, tylko narabia kredytem, jak wogóle u nas w przemyśle. Zyski z handlu nierogacizną ciągną głównie, a nawet wyłącznie lichwiarze, którzy zaopatrują handlarzy w gotówkę na targi. Handlarzom zaś w rzeczywistości pozostaje w zarobku marne życie i trwoga o jutro, co przyniosą telegramy z Wiednia i Pragi.

Poseł Szajer mówi, że handlarze ci są takimi szkodnikami, i że składają tak wielkie pieniądze, a natomiast chlubne świadectwo wydaje komisyonerom wiedeńskim. Mówię otwarcie, że mi ta chwalba dla komisyonerów w ustach p. Szajera wygląda bardzo podejrzanie. Właśnie o komisyonerach trzeba po-

wiedzieć, że się im bardzo dobrze powodzi, bez wielkiej pracy mają oni pewne i wielkie dochody.

Ja rzecznikiem handlu nierogacizną jestem od szeregu lat i podnoszę tu, że nigdy żadnych propozycyj pieniężnych za to orędownictwo ci handlarze mi nie robili, nawet w wypadkach takiej interwencyi dla nich, która mnie kosztowała, bo musiałem odbyć koszta podróży.

Natomiast konstatuję, że ci, tacy dobrodzieje, komisyonerzy, za bardzo prymitywne przysługi płacą znakomite honorarya „Głosowi Narodu“ i innym usłużnym pismom.

Wiadomo, że komisyonerzy ci od każdej sztuki mają najmniej koronę, jeśli przeto według statystyki wiemy, że wywieziono 809.000 sztuk, to zarobek ich wynosi 809.000 koron. Tego chyba nie można nazwać bezinteresowną obsługą.

Wiemy o tem, że konfinicya nie przez to zaszkodziła ludności, iż kupcy zagraniczni musieli się fatygować do Białej, czy do Krakowa, nie przez to, że nie można było ładować towaru wprost do Wiednia, czy Pragi, lecz że szkoda z konfinicyi powstawała przez przymusowe, dłuższe zatrzymywanie transportów. To pociągało za sobą znaczne koszta żywienia, to powodowało liczne choroby, jednem słowem psuło targ.

Poseł Szajer twierdzi, że konfinicya jest pożądaną dla „królów świńskich“, a że natomiast drobni handlarze najlepiej wychodzą na transportach do Wiednia, Pragi itd. Tak nie jest.

Faktycznie dziś tylko ci wielcy kartelowcy nie są za targami, jak nazywa p. Szajer za konfinicyą. Oni dostarczają towar en gros do różnych miejscowości więc nie są w tem interesowani; natomiast właśnie drobni kupcy, którzy zakupują po 50, 60, 80 sztuk tygodniowo nie są w stanie jechać do Wiednia dla dozorowania komisyonerów i ci drobni zdani są na łaskę i niełaskę komisyonerów. Wielki handlarz może jeszcze sam utrzymać kotrolę na targu zagranicznym, może sobie zobowiązać weterynarza i bronić się w przeróżny sposób. Dlatego szturm o targ krajowy na nierogaciznę w Krakowie robią nie wielcy, ale mali handlarze z wyjątkiem tych, którzy kupują za pieniądze i na rachunek komisyonerów, a więc nie są w rzeczywistości kupcami samoistnymi, tylko „komisyonerami komisyonerów“. Tym zaś nie zależy faktycznie na rozwoju handlu, a przez to i hodowli świń.

Tyle w tej sprawie dla sprostowania błędnych opinii posła Szajera, względnie dla naprawienia krzywdy tym tysiącom biednych ludzi, uczestniczącym w handlu nierogaciznę. Poseł Szajer nie powinien używać nazw jakich tu użył, bo dziwnie brzmią te przezwiska w jego ustach. Obecnie pragnąłbym Wysoki Sejm zainteresować wreszcie na kilka chwil rzeczywiście tą sprawą upadku hodowli nierogacizny, o której już p. Szajer mówił. Sprawa jest bardzo doniosła dla milionowych rzesz hodowców, a przez to dla całego gospodarstwa krajowego.

Dzięki pewnym okolicznościom, o których później wspomnę, sprawa ta w tej chwili jest naglącą i proszę Panów, abyście ją jako taką raczyli traktować.

Mianowicie jak już JE. Panu Namiestnikowi powiedziałem, na audyencji w dniu 12. sierpnia b. r. w szeregu powiatów pogranicznych pierwszej strefy niestety, nad wszystkiemi innemi sprawami góruje dzisiaj ta jedna sprawa. O niczem się tam nie mówi na zgromadzeniach, na posiedzeniach gminnych itp., w tym stopniu, jak o ostatnich zarządzeniach weterynaryjno-policyjnych w sprawie nierogacizny.

Do wszystkich dotychczasowych rozporządzeń od dnia 19. maja br. przybyło jeszcze jedno, mianowicie rozporządzenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 12. maja br. do l. 16.715, obowiązujące od 19. maja br., którem polecono zaprowadzenie owych marek czyli kolczyków dla nierogacizny w tym pasie granicznym pierwszej strefy zachodniej.

Trudno niewątpliwie temu, kto na to sam bezpośrednio nie patrzył, zrozumieć, jaka w tem mieści się przykrość dla ludności, dlaczego ludność tak energicznie przeciw temu protestuje.

Wprawdzie panowie weterynarze stwierdzą, że to przedsięwzięcie jest tylko w interesie ludności, że w ten sposób wyświadcza się wielkie dobrodziejstwo ludowi, bo przez tę markę położy się tamę wszelkim zarazom, otworzy się targi zagraniczne i t. d., jednem słowem jako jedyną deskę ratunku dla naszej nierogacizny wskazują oni tę markę! (**Wesołość**). Powiedzieli mi nawet panowie weterynarze, skoro odważyłem się remonstrować przeciw temu zarządzeniu, że czynię to tylko dla agitacyi i siania rozgoryczenia i t. d. Cóż z tego, kiedy w zapewnienia te jednak ludność jakoś uwierzyć nie chce, a ja powiem, że i uwierzyć nie może.

Ludność patrząc na to, co się od szeregu lat w tej sprawie robiło, jest zupełnie usprawiedliwioną, przeciw temu zarządzeniu wystąpić i skasowania jego zażądać.

Pp. weterynarze nie mogą mieć za to żadnej pretensyi, że w zbawczość ich zarzą-

dzeń lud uwierzyć nie może, bo niema ku temu żadnych danych.

Panowie! Do r. 1880 nie mieliśmy ustawy weterynaryjnej. Chów i handel, przynajmniej w obrębie Austryi był wolnym i w owym właśnie czasie stanowiła ta gałąź gospodarstwa ludowego podstawę dochodów małego, a nawet i większego rolnika, a mieszkańcy miast, bardzo znaczne dochody mieli z handlu i hodowli nierogacizny. Od czasu jednak wydania ustawy weterynajnej a więc od czasu, gdy władza zaczęła pierwsze kroki robić około zaprowadzenia porządku, gdy pp. weterynarze poczęli się troszczyć o zdrowie świń, zaczyna się z początku powolny, a później coraz to gwałtowniejszy upadek tej gałęzi gospodarstwa. Widzimy mianowicie, że stopniowo, jak wydawano później bliższe, określające rozporządzenia do tej ustawy, w miarę tego po każdem takiem rozporządzeniu zamiast poprawy tylko pogorszenie następowało. Od roku 1880 do 1891, dopóki w obrocie wewnętrznym, w Austryi nie było utrudnień, trzoda galicyjska znajdowała zbyt na rynkach pozagalicyjskich. W r. 1891 reprezentacya naszego kraju, Koło polskie we Wiedniu, które nie ma dość słów, aby ciągle nas zapewniać o tem, że tylko ono najmądrzej, najtroskliwiej i najskuteczniej dba o interesy kraju, — to właśnie Koło polskie pozwoliło, bo głosowało za traktatem z Niemcami, pozwoliło wprowadzić to ograniczenie, że z okręgów zarażonych nie ma być wprowadzaną trzoda nasza do Niemiec, a nie zastrzegło sobie żadnej gwaracyi, że będzie się to odnosić tylko do rzeczywiście zarażonej trzody.

I od owego roku 1891 zaczyna się gwałtowny upadek naszego wywozu: a to w tym stopniu, że gdy jeszcze w r. 1894 wywóz z Austryi dał 26 milionów zł., to już w roku 1896 cały wywóz Austryi do Niemiec dał wszystkiego 30.000 zł.

A więc wywóz Austryi w tym jedynym artykule w ciągu 3 lat spadł o 26 milionów! O ile Austrya na tem źle wyszła, o tyle jak zwyczajnie — najgorzej wyszła Galicya; bo hodowcy pozagalicyjscy w Austryi, mając odcięty zbyt poza granice państwa, odbijali to sobie na zbycie wewnętrznym w ten sposób, że nie mogąc dalej wywozić, niedopuszczali do siebie trzody galicyjskiej. Każdy prawie kraj austr. zaczął nam na własną rękę zabraniać wywozu nierogacizny.

Tyrol n. p. z powodu jednej chorej sztuki zamknął nam cały przywóz dla naszej trzody i już więcej przywozić niepozwolił. Taksamo Czechy, Austrya dolna i inne kraje.

Czechy zabroniły jednym 23 naszym powiatom, Austrya dolna 20 innym; a rezultat był ten, ze w r. 1894 miała Galicya za wywóz nierogacizny około 24 milionów, a w r. 1897 już tylko 10 milionów.

A ten ubytek dochodów proszę Panów, nie rozciągnął się bynajmniej na cały ogół ludności, lecz dotknął głównie najuboższej części, bo mniejszych gospodary rolnych i małomiejskich. I jeżeli ktoś chciałby sobie zadać trudu i poszukać, odkąd to się zaczyna ów gwałtowny upadek naszych rolników i mieszczan, owo wyzbywanie się roli, to doszukałby się bardzo bliskiego związku przyczynowego między tym upadkiem a powyższymi faktami.

Wszystkie rozporządzenia weterynaryjne nietylko nie podniosły handlu ani chowu naszej nierogacizny i nie ziściły obietnicy, że teraz już będzie wolny handel i t. d., ale bardzo dotkliwie odbijały się na dochodach naszych włościan.

W r. 1898, kiedy to pojawiły się pierwsze jaskółki o zaprowadzeniu ustawy przeciwzarazowej, — są mi świadkami pp. Wielowiejski, Czecz, Dr. Kolischer, że na wszystko ich zaklinałem i prosiłem, ażeby przynajmniaj w tym czasie nie godzić się na tę ustawę, ale przeciwnie bronić się przed nią wszelkiemi siłami. A mówiłem mniej więcej tak: „Panowie, wywóz nasz wcale nie zależy od zdrowotności naszego produktu, lecz od tego, czy inni potrzebują naszego produktu czy nie.

O ile go potrzebują, to go też kupują, a o ile nie potrzebują, to na podstawie tej ustawy znajdą sobie już jakieś wymówki, i w rezultacie my swego produktu nie sprzedamy".

Ale niestety, panowie ci z Koła polskiego odpowiedzieli mi, że ja jestem krótkowidzący, oni zaś są wszechwiedzący i t. d. A co mówi rezultat?

Dziś powiedzmy otwarcie, że za staraniem członków Koła polskiego dostaliśmy ustawę, która rzeczywiście, jak pałką w łeb, zniszczyła nam całą gałąź gospodarstwa.

Tak radykalnie leczono zarazę, że kuracya się... nie udała ale pacyent umarł.

A czy naprawdę można się po tej operacyi spodziewać jakiejkolwiek zmiany w stanie zdrowotności inwentarza? Nie, stanowczo nie, nawet urządzenia gospodarcze, utrzymanie obór i t. p. się nie poprawiły.

W innych krajach koszta desynfekcyi i t. p. dochodzą do połowy sumy wypłaconej tytułem wynagrodznia przy operacyi. Natomiast u nas nie czyniono w tym względzie

prawie nic, nie desynfekcyonowano stajen, nie naprawiono podłogi, jak sprawozdania wykazują wszystko poszło na koszta komisyi i na wypłacenie wynagrodzenia za pobite sztuki; ale rezultat jest bardzo smutny. Powołane czynniki administracyjne nie starały się usuwać przyczyn choroby, nie troszczyły się wcale o to, czy zarażone stajnie nie będą nadal rozsadnikami chorób.

Przyjechał sobie weterynarz, kazał powybijać bydło i pojechał dalej; a przyczyna choroby pozostała. Z takiej sanacyi nie może być pożytku.

Nazywa się, że Austrya wypłaciła 3 miliony Galicyi na akcyę przeciwzarazową i tem nam ciągle ćwierkają Niemcy do uszu, że dopłacają do Galicyi. A w rzeczywistości zniszczyliśmy w ciągu 3 lat całą tę gałęź naszego gospodarstwa. Boć jest albo złym rachunkiem, albo nierozwagą twierdzić, że ludność nic nie straciła na wybitych sztukach, jeśliby nawet wypłacono pełną cenę, to jeszcze nie można mówić, że dano pełne odszkodowanie. Przeciwnie, jeżeli świnię dobrą do chowu, rasy doborowej, którą możnaby później sprzedać za 100 lub 80 złr. zabito w czasie, kiedy wartą była tylko 10 złr., to przecież nie można tego nazwać zupełnem odszkodowaniem.

Takie postępowanie odstraszyło lud od chowu nierogacizny. Dziś jest faktem, że są całe powiaty, w których gospodarze, którzy dawniej wychowywali rocznie po 5 dużych prośnych sztuk i około 40 drobnych, zupełnie zaniechali wogóle dalszego chowu.

Znam mnóstwo takich wypadków w powiecie krośnieńskim w Iskrzeniu, Krościenku wyżnem i indziej, a tak jest we wielu innych gminach na całem pograniczu pierwszej strefy.

Po najrozmaitszych kłopotach, przykrościach i grzywnach lud spostrzegł, że musi stać ciągle pod nadzorem policyjnym i żandarmskim i dlatego woli raczej wyzbyć się gospodarstwa, aniżeli być ciągle szykanowanym za chów trzody. Znam gospodarstwa, gdzie dawniej hodowano trzodę, a dziś wskutek tych rozmaitych szykan zaniechano tego zupełnie.

Wydano z górą 3 miliony na tępienie zarazy, przez trzy lata nękano ludność strefami, a dziś pomorowa zaraza jest w powiecie krakowskim, jest i w powiecie wielickim.

Byłemu posłowi sejmowemu Wójcikowi zabito niedawno kilka sztuk! A więc zmarnowano trzy lata, dręczono ludność najrozmaitszemi przykrościami na to, aby znowu od początku wybijać i ludność niszczyć materyalnie.

Jak długo panować będzie ten system kurowania chorób, że chorego należy tylko zwalić pałką, to rzecz oczywista, że w taki sposób dojdziemy do tego, iż ludność nasza wyrzeknie się wszelkiej hodowli, bo nie zechce ciągle patrzeć na mordowanie swego dobytku.

Nasuwa się pytanie, czy godzi się w ten sposób gospodarować, czy należy ludność w ten sposób niszczyć?

Ale nietylko, że zadano klęskę strefie pierwszej, gdzie wyzabijano trzodę, prawie doszczętnie, zniszczono także i strefę drugą.

W całej zachodniej Galicyi od Krosna po Białę, od Ropczyc aż po Tarnów, główny interes hodowców na tem polegał, że z wiosną przywozono właśnie z drugiej strefy, ze samborskiego, turczańskiego i t. d. corocznie po kilkadziesiąt tysięcy sztuk drobnych, chudych, na targi zachodnie, hodowcy strefy pierwszej kupowali to i hodowali na eksport i gospodarka ta była właśnie korzystną i racyonalną. Gospodarz z powiatu turczańskiego i starosamborskiego nie może się kusić o hodowanie takiej sztuki, aby mogła pójść na targ za graniczny. Mają oni złą karmę, nie mają do dyspozycyi tyle mleka, ani tylu odpadków w gospodarstwie, jakie są potrzebne do wyhodowania sztuki większej. Warunki gospodarcze strefy drugiej są takie, że mogą produkować akurat sztuki chude, a skoro nic lepszego tym sztukom do zjedzenia dać nie mogą, muszą je sprzedać strefie pierwszej, która je dalej hoduje na eksport za graniczny. Wskutek tego że właśnie strefa pierwsza jest zamkniętą dla przywozu sztuk chudych ze strefy drugiej, przez to chów nierogacizny w strefie drugiej podupadał, a jak Panowie zechcecie się rozejrzeć w stosunkach targu n. p. w Turce, albo w Samborze to przekonacie się, że podczas, gdy pierwej na jednym jedynym targu n. p. w Lutowiskch sprzedawano takich sztuk chudych 6 do 7 tysięcy tygodniowo, to dziś nie sprzedaje się nawet ani za 5 do 6 set.

Dlatego zaś, że ludność nie może pozbywać swych sztuk chudych i musi się silić na hodowlę sztuk większych na eksport, przeto nastąpić musi zmiana gospodarki, która w rezultacie ludności tylko szkodę przynosi i niewygodę.

Otóż rezultat, jak powiedziałem, jest ten, że w rzeczywistości spadła hodowla, że zniszczono materyalnie najuboższą ludność wiejską i miejską, że odebrano jej nie 10 tysięcy ale 10 milionów łatwiejszego dochodu rocznego i jakże się potem dziwić, że lud upada i ubożeje.

Pomimo że wszystkie próby weterynarskie nie wydały dotąd pożądanego skutku, użyto w ostatnich czasach jeszcze jednego nowego środka, mianowicie kolczyków.

I znowu tymi kolczykami proszę Panów, ludność maltretują nietylko materyalnie, ale i moralnie.

Proszę przecież zważyć, że nie jest przyjemnością dla gospodarza, jeżeli przychodzą do jego dobytku, za który on spodziewał się podatek zapłacić lub inne potrzeby opędzić i dziurawi się świniom ucho bardzo często ze skutkiem ujemnym. Bo panowie weterynarze są bardzo praktyczni. Taki pan tylko pokaże, jak się to robi, i jedzie dalej znowu pokazywać, a czynność zakładania kolczyków wykonują, albo oglądacze bydła, albo inni gospodarze. W ten sposób zakładanie kolczyków połączone jest z kolosalną utratą krwi bezrogi, przecina się tętnice grubsze i cieńsze i często bardzo boleśnie rani się zwierzęta.

Dalej połączone to jest także często z kalectwem dla dobytku bo dowiedzioną jest rzeczą z powiatu ropczyckiego, gdzie p. poseł Jędrzejowicz mógłby się przekonać, że przez zaprawianie tych kolczyków w wielu gminach pociemniała trzoda. Jest to okolica, gdzie hodują najlepszy towar ze zwisłemi. uszami. Otóż wskutek tych zwisających zapewne uszu uderzają kolczykami o oczy i z tego powodu trzoda ciemnieje.

Setki wypadków zgłoszono mi, że trzoda po zaprawieniu kolczyków zupełnie marniała. Faktem jest, że trzoda po zaprawieniu kolczyka nie chce jeść, chodzi przez dłuższy czas smutna i stara się możliwie pozbyć tego ciężaru z uszu. Mamy tedy nową i bolesną dla istot żyjących ozdobę. (**Głosy**: Tak jest).

Przepis obowiązuje, aby zaprawiać kolczyki prosiętom już po 4 tygodniach życia. Bardzo często się zdarzało, że zwierzę jeszcze zbyt młode nie mogąc znieść tej niemiłej operacyi, a może z powodu nieudolnego założenia już po trzech dniach ginęło. To są fakty, o których rząd może lepiej wiedzieć niż ja, bo ma do dyspozycyi żandarmeryę i inne czynniki i może sprawdzić, że rzeczywiście narzekanie ludu jest słuszne i usprawiedliwione.

Dalej faktem jest, że nadzieje, jakie przywiązują weterynarze do tych kolczyków wcale się nie ziszczą. Twierdzą oni, że sztuka w ten sposób oznaczona zostaje pod dokładną ewidencyą, i że nie może zajść żadna pomyłka. Otóż jabym pp. Weterynarzom radził, żeby się skombinowali z pp. handlarzami, a mogliby się przekonać, że handlarze mają już do dyspozycyi dostateczną liczbę kolczyków i potrafią sobie zaprawić takie kolczyki, jakie im są potrzebne. (**Głosy**: Tak się dzieje).

W 60 dniach po zaprowadzeniu rozporządzenia z 19. maja 1899. miała zniknąć zaraza, tak nas przynajmniej upewniano i tak p. Wielowiejski w swojem sprawozdaniu twierdził. Minęło od tego czasu już lat 4, a zaraza nie zniknęła, a i kolczyki śmiem twierdzić nie pomogą, przeciwnie chyba pogorszą, bo każdy gospodarz, który tylko będzie mógł uniknąć tych wszystkich szykan, będzie się starał ukryć.

Jak powiadam kolczyki trzody od zarazy nie ustrzegą. Najlepszem pod tym względem lekarstwem byłoby inne zabezpieczenie kraju, od zarazy na nierogaciznę mianowicie przed szykanami niemieckiemi i wewnętrznemi austryackiemi, aby z Czech, z Austryi i t. d. nie zamykano dowolnie granicy. Takiem zabezpieczeniem byłoby wyodrębnienie Galicyi.

Oprócz tej przykrości, przez zaprowadzenie kolczyków, nałożono także nadzwyczajne ciężary na gminy. Rząd, który ciągle twierdzi, że obecna gmina nie może podołać swemu zadaniu, że jest przeciążona czynnościami i t. p, nagle nałożył na nią nowy, bardzo wielki ciężar. Naczelnik gminy i sekretarz musieliby ciągle urzędować, gdyby doprawdy chcieli podołać obowiązkowi nałożonemu na nich przez Namiestnictwo. Każdy z hodowców jest obowiązany w przeciągu 24 godzin koniecznie 24 godzin pod zagrożeniem grzywny lub kar aresztu donieść naczelnikowi gminy o wszelkiej zaszłej zmianie w stanie nierogacizny. Każde kupno, każda sprzedaż, każde ulęgnięcie musi być do 24 godzin zgłoszone, jeżeli hodowca nie chce podpaść wysokiej karze. Wójt musi być ciągle w kancelaryi gminnej i czekać, czy się kto nie zgłosi, bo znowu wójt pod zagrożeniem wysokich kar, grzywny i przykrości, do 24-go dzin musi podać relacyę o tej zmianie wyżej, t. j. do Starostwa.

Więc zwalono w ten sposób na ludność kolosalne ciężary, wpisywanie do rejestrów, chodzenia ustawiczne po urzędach, a urzędom gminnym nałożono ogromny balast biurokratyczny, co w rezultacie jak śmiem twierdzić, na nic się nie zda. Bo gdyby wójt chciał swemu obowiązkowi zadość uczynić musiałby gospodarstwo swoje porzucić i tylko czekać na hodowców i pisać relacye.

Rząd wydał nakaz, że to ma być przeprowadzone, co do kosztów zaś i sposobu pokrycia tychże rząd w swojem postanowieniu wcale nie wspomina. Stąd powstał ciężar także i ten, że za wprawianie kolczyków mu-

szą ludzie płacić, w niektórych gminach płacą ludzie za wprawienie kolczyka 20 ct., niektóre 10 do 12 centów od sztuki, a o korzyściach z tego mowy wcale nie ma. Dalej jedna jeszcze szykana. Każą gospodarzowi wystawiać paszporty na każdą sztukę nierogacizny, choćby najdrobniejszą. A kto pomyśli o kosztach przy tej sposobności dla ludu wynikłych.

Gospodarz płacić musi za paszport 6 do 8 centów, a nawet nieraz 12 centów, jeśli oglądacz wójt tak zaceni. Dlatego zdaje mi się, że jest już czas najwyższy, aby krajowa reprezentacya postarała się o poratowanie tej gałęzi przemysłu krajowego. Jeśli już nie dla eksportu, to już dla wewnętrznego zapotrzebowania, wkrótce materyału nam zabraknie. Narzeka się powszechnie na to, że cena tego produktu poszła w górę, ale proszę uwzględnić, ile przykrości, ile szykan, ile to wydatków i kosztów ma taki gospodarz, później zaś ten handlarz, zanim sztukę tę bydła do rzeźni doprowadzi. Jeśli tak dalej będzie, to nietylko nie będzie co wywozić, ale i w kraju tej gałęzi przemysłu mieć nie będziemy i czas jest najwyższy, aby Wysoki Sejm, odpowiednią rezolucyą wpłynął na Rząd, aby te kolczyki nieprzynoszące żadnej zgoła korzyści ludowi prócz szykan i wydatków, aby tenże rząd to rozporządzenie cofnął.

Przy sposobności zawarcia i załatwienia ugody z Węgrami, Koło polskie zapewne głos zabierze. Niechajże pamiętają panowie z Koła o tej tak dla kraju naszego ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego i niechaj się o pewne słuszne ulgi dla ludności naszej usilnie starają. Żądania nasze w tej sprawie są słuszne i uzasadnione.

Chodzi nam dalej o to, aby Węgrom nie wolno było wprowadzać do Austryi nierogacizny niżej 120 kilo wagi. Bo ta wolność nieograniczona wprowadzenia sztuk bydła w dowolnej ilości i dowolnej wagi, powoduje także ten okropny upadek naszego przedsiębiorstwa krajowego. W ten sposób towary nasze będą miały jednego konkurenta mniej, mianowicie konkurencyę węgierską. A dalej, proszę Panów, trzeba się starać o to aby Panowie, którzy mają wpływ na Rząd, którzy są przecież odpowiedzialni za należyte przeprowadzenie naszych żądań, aby ci Panowie zechcieli wpłynąć na na naszego ministra kolei, aby tenże jakoś inaczej swoją taryfę ułożyć zechciał. Przewóz nierogacizny do Wiednia kosztuje u nas więcej, aniżeli jazda osoby II klasą do Wiednia. Dalej, dziwna rzecz, że akurat znowu dwa ra y tyle więcej kosztuje przewóz nierogacizny, aniżeli przewóz bydła rogatego. Ładując do Wiednia wagon wołów w Tarnopolu, obejmujący 14 sztuk, wartości 4.000 K., a wagi 7.000 g. płaci się tytułem frachtu 207·68 K. Tymczasem za wagon nierogacizny 80—90 sztuk, wagi 5.400 kg., wartości 3.300 K. płaci się 395 K., za ten sam przewóz z Tarnopola do Wiednia. Takie ułożenie taryfy jest tak niesprawiedliwe, tak sprzeczne z interesami ludności, że dziwić się trzeba i trudno pojąć, jak sam minister może sobie pozwolić na takie utrudnienia, takie szykany wobec ludności naszej. Dodajmy do tego stan wagonów, dziurawe ściany, podłoga popsuta, okropny brud i t. d. i t. d., a nie będziemy się dziwić temu, iż zwierzę takie zupełnie chore i zniszczone na miejsce przeznaczenia przybywa. Nawet najzdrowsze chorować musi wśród takich stosunków.

Stosunki nasze sanitarne nigdy się nie poprawią, choćby coraz to więcej okólników i postanowień w tym kierunku wydawano.

W tej troskliwości o coraz to nowe zarządzenia, o poprawę stosunków sanitarnych, zapominamy, że kuracya ta jest zarazem upadkiem tak ważnej gałęzi przemysłu, przedsiębiorstwa krajowego. To nie są żarty, lecz poważne słowa interesowanych, ludzi obznajomionych ze stosunkami, gospodarzy trudniących się tą gałęzią przemysłu krajowego, którzy powiadają, iż wszystkie te szykany, te zarządzenia łącznie z zamknięciem stref, przyczyniają się do tego, iż gałęź ta przedsiębiorstwa krajowego zupełnie zaniknie.

I gdyby który z niewiernych dygnitarzy przeszedł przestrzeń, pas graniczny między pierszą a drugą strefą od Dukli do Mielca przekonałby się, że mimo iż przeszło 4 lata stan ten szkodliwy w kraju trwa, wcale a wcale stosunki się nie poprawiły, owszem są one dla kraju nieszczęściem i klęską.

Ile to kar, grzywien, kar aresztu i szykan rozmaitych doznała i doznaje ludność dotknięta temi strefami! To ich skutek dla kraju. Ludność domaga się zniesienia tych stref, a skoro 4 lata urządzenia te trwają a na nic się zdały, poco dalej nękać ludność.

Otóż sądzę, że wszyscy Panowie uznają mój wniosek za bardzo na czasie — i prosiłbym wszystkich, którym na tem zależy, ażeby się poinformowali, że słowa tu przezemnie nie są rzucone na wiatr, ale istotnie lud prosi gorąco o zniesienie tych stref. Przeto panowie z Koła polskiego i Eksc. p. minister dla Galicyi zechcą dołożyć wszystkich starań, ażeby uzyskać zniesienie podziału na strefy, bo inaczej pozostaniemy bez zarazy, ale i bez trzody na co się zanosi.

Żadne pomory i żadne zarazy nie byłyby wstanie doprowadzić do takiego zniszczenia chowu nierogacizny, jak te urządze-

nia weterynaryjne i zarządzenie władz w ostatnich dziesięciu latach zamiast pomagać i chronić, ratować i ubezpieczać to co zdrowe i nietknięte, to za jednym zamachem rujnuje się całe wsie i powiaty. Taka weterynarya, to żadna sztuka. (Brawa).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest zgoda.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o przeznaczeniu z funduszów krajowych sumy jednego miliona koron na udzielenie pożyczek bezprocentowych dotkniętym powodzią rolnikom i mieszkańcom miast. (**All. 291**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoka Izbo!

Przedstawiać groźne powodzi tegorocznej skutki, i klęski wywołane siłą elementarną, nie okiełzaną, dobrą wolą, rozumem i siłą ludzką, jest zdaje mi się rzeczą już obecnie zbyteczną po znakomitych wywodach p. Goetza i p. ks. Szpondra. Nie mogę się jednak wstrzymać, ażeby nie nadmienić, że mamy uzasadnione żądania do rządu centralnego wiedeńskiego, który w ciągu stu lat miał czas, ażeby rzeki do porządku doprowadzić, nieświadomością w żaden sposób tłómaczyć się nie może, bo rok 1813 był tem memento, które wskazywało że woda u nas szkody wielkie wyrządzić potrafi, że wszystkie rządy centralne, jakby nie były miały jedynie zadania podnosić dobrobyt i kulturę tej prowincyi za ciężko zapracowany i zebrany z Galicyi grosz.

Wysoka Izbo! Nietylko mam żal do rządu centralnego, lecz i era konstytucyjna dała nam reprezentantów w Izbie poselskiej których obowiązkiem było upominać się o tak ważną sprawę jak regulacya rzek i zabezpieczenie ludności od klęsk. Czy jednak żądaniu temu zadość uczynili? Ja śmiem powątpiewać. Przejmowano się zanadto wielką polityką i pomimo, że reprezentacya nasza zawsze szła ręka w rękę z rządem, nie potrafiła wyjednać to, co dla kraju było najpotrzebniejsze.

Daleki jestem od tego, ażebym zarzut ten mógł zwracać, czy do obecnego rządu, czy do obecnej reprezentacyi, dodam owszem, że w ostatnich latach więcej zrobiono, niż w całym okresie dawniejszym, co zawdzięczamy, czy to zmienionej sytuacyi, czy głosom naszej reprezentacyi.

A jeżeli ustawy powzięte zostaną wprowadzone w czyn od roku przyszłego, to należy się spodziewać, że od klęsk zostaniemy zabezpieczeni.

Jednak ani skargi na przeszłość, ani ufność w lepszą przyszłość nie mogą zadość uczynić potrzebom teraźniejszości i zapobiedz klęskom spowodowanym powodzią. Pomoc wyznaczona dla kraju przez rząd 2,900.000 kor., pomoc krajowa 400.000 kor. wobec znacznych szkód skonstatowanych, wynoszących 29,000.000 kor. oprócz ubytku w zasiewach 20,000.000 K. ta pomoc wystarczy zaledwie na zakupno zboża i obdzielenie niem rolników, aby niem obsiali role, i na najpotrzebniejsze roboty około zniszczonych dróg i mostów.

Lecz oprócz tych szkód mamy znaczne szkody w miastach przyrzecznych. Tam gdzie woda wdarła się z całą srogością, zniszczyła nietylko domy, ale i warsztaty i naraziła ludność na największą nędzę. Kraj nasz, a mianowicie w części zachodniej, jest inny niż gdzieindziej, nie mamy ani wielkich posiapłości obejmujących 50, 30, 20 tysięcy morgów, ale małe folwarki o 100, 200 do 500 morgach, (te ostatnie należą już do rzadkości).

Czy pomyślano o tem, że i ci robotnicy potrzebują pomocy, że są obciążeni 70—75%, że są domy po miastach zawilgocone, nie mogą się restaurować, ponieważ właściciele nie mogą otrzymać na nie kredytu. Domy są obciążone naprzód przez instytucyę bankową, następnie kredytem prywatnym — i dziś na żaden kredyt rachować nie mogą. A następnie. czy pomyślano, że włościanin, który wszystko stracił na gruncie, stracił wiele i na domu mieszkalnym i budynkach gospodarskich a przed zimą koniecznie potrzebuje je zrestaurować, aby jako tako przemieszkać.

Z zapomogi doraźnej nie zostanie się ani centa na tę restauracyę, a nie mówię już o odbudowaniu zupełnem.

Jeżeli stawiam wniosek o zawotowanie pewnej kwoty na udzielenie pożyczek bezprocentowych, to z tą myślą, że ci którzy nie mogą dostać zapomogi z funduszów już przeznaczonych, mogli przynajmniej korzystać z kredytu bezprocentowego.

Pewno, że budżet nasz nie świetny i tak znaczna kwota jak 1 miliou będzie bardzo trudną do wynalezienia, ale nie potrzeba zapominać, że tyle razy uciekaliśmy się do

kredytu, kiedy było potrzeba na inwestycye więcej lub mniej szlachetne — to i w tym razie pieniądze muszą się znaleść, kiedy jest nagląca potrzeba ludności, która niczem nie zawiniła, ale z winy władz jej opiece powierzonych wiele a wiele ucierpiała. (**Brawa**).

Jak ucierpiała ona w miastach to JE. P. Namiestnik, który naocznie i z narażeniem się na niebezpieczeństwo przekonał się, co rozszalały żywioł zdziałać może, że w miastach, gdzie przedtem nie było wcale wody, lała się przez okna na parter — i mam nadzieję że JE. Namiestnik z równą gorliwością zajmie się tymi, którzy po powodzi pomocy bezwarunkowo potrzebują.

Wysoka Izbo! Gdy pora już spóźniona, nie chcę trudzić szerokimi wywodami, ale muszę prosić i błagać, ażeby obecnie, gdy zima na progu, sprawy nie odwlekać i polecić komisyi budżetowej, ażeby jak najspieszniej z odpowiednimi wnioskami przyszła, aby obmyśliła, skąd wziąć fundusze i dała do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu na pożyczki bezprocentowe. Mam też nadzieję, że przy znanej życzliwości JEP. Namiestnika łatwo będzie podobną pomoc uzyskać od Rządu tem bardziej, gdy rzecz tę poprą delegacye nasze w Wiedniu, a obowiązkiem ich będzie żądać takiej kwoty, aby ludności poszkodowanej choć w części przyjść z pomocą. (**Brawa i oklaski**).

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie wniosku do komisyi budżetowej, z poleceniem, ażeby w ciągu tej sessyi przyszła z odpowiednimi wnioskami. (**Brawa**).

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Maryewskiego odesłać do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy w ciągu bieżącej sesyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwalono.

Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę, że uchwalenie wniosku takiego, który zawiera polecenie, ażeby komisya w ciągu tej sessyi przyszła ze swymi wnioskami, może być poniekąd niebezpieczne, bo gdzie tego polecenia wyraźnego nie ma, komisya może ten brak uważać niejako za upoważnienie, że może nie przyjść w ciągu bieżącej sessyi ze sprawozdaniem i wnioskiem. (**Wesołość**). Owóż zaznaczam, że komisya każda ma obowiązek przyjść ze sprawozdaniem i wnioskiem w ciągu bieżącej sesyi w każdej sprawie, która jej przekazaną zostanie.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Wursta o wezwanie c. k. Rządu, aby koszta podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywał z funduszów państwowych. (**Akt. 292**).

Dla uzasadnienia głos ma p. Wurst.

P. **Wurst.** Wysoki Sejmie!

Przy corocznym poborze rekruta wydarza się niejednokrotnie, że komisya poborowa, nie będąc w możności rozpoznania wady u popisowego, a to z powodu braku przyrządów, czy czasu, czy lokalu odpowiedniego, odsyła popisowego do jednego z szpitali wojskowych.

Dotąd byłaby cała rzecz w porządku. Jednakże jest ciężarem bardzo uciążliwym dla ludności, że koszta podróży popisowego do szpitala i koszta podróży powrotnej, popisowy z własnych funduszów ponosić ma. Popisowi obowiązkowi czynią zupełnie zadość, jeżeli się przedstawią komisyi poborowej a komisyi poborowej obowiązkiem jest stwierdzić wady, które albo go czynią zdolnym, albo niezdolnym do służby wojskowej.

Jeżeli jednak z tej, lub z owej przyczyny komisya poborowa nie może rozstrzygnąć tej kwestyi, popisowy czyni dalej zadość swemu obowiązkowi, jeżeli się udaje do szpitala, gdzie przedstawiony bywa napowrót komisyi poborowej, która o jego zdolności do służby wojskowej orzeka.

Ciężar ponoszenia z własnych funduszów kosztów podróży do szpitala i z powrotem jest ciężki a nieusprawiedliwiony, tembardziej, że popisowy jest pokrzywdzony stratą czasu i zarobku przez czas dwóch do czterech dni.

Wobec tej okoliczności pozwoliłem sobie przedstawić Wysokiej Izbie ten wniosek.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego o cofnięcie rozporządzenia przedłużającego służbę wojskową.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skołyszewski. (Po chwili). Ponieważ p. Skołyszewskiego nie ma w Izbie, przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o pomoc dla powiatu żywieckiego na naprawę dróg i mostów uszkodzonych powodzią. (**Akt. 293**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie! Nie będę się tu rozwodzić nad srogością klęski katastrofy powodziowej, jaką dotknięte zostały w lipcu tego roku 16 powiatów. To wszystko już poprzedni mowcy, a zwłaszcza ksiądz p. Szponder, dostatecznie wyjaśnili. Ja tylko zwracam uwagę na szkody, jakie powiat żywiecki poniósł w gruntach, plonach, paszy, bydle. Największe szkody zrządziła powódź w drogach i mostach, bo 121 mostów zniszczyła, przerwała tamy przybrzeżne. Jak ze sprawozdania Wydziału krajowego wynika, wydatki na komunikacyę w powiecie żywieckim wynoszą 221.471 koron. Są przeto kilka razy większe, aniżeli w innych powiatach. W przeszłym roku powiat ten nawiedziła taka sama powódź, która kilkadziesiąt mostów zniszczyła, tak, że musiano na odbudowanie tych mostów podnieść dodatki do podatków o 30% i prestacye drogowe z 2 na 4 dni. To jednak wszystko jest mało. Bez wydatniejszej pomocy komunikacya w bardzo wielu miejscach nie będzie otwartą. Potrzeba tu większej pomocy, bo sam powiat nie jest wstanie tego naprawić, co powódź przez dwa lata zniszczyła.

Z tego powodu upraszam, ażeby Wysoki Sejm powiatowi żywieckiemu dla ludności powodzią dotkniętej i na naprawę dróg i mostów wydatnego wsparcia udzielić raczył.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi administracyjnej.

Na skrutatorów zapraszam posłów Truskolaskiego, Pawlikowskiego i Bednarskiego. Proszę panów odbierać kartki.

Tymczasem przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów Nart.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nisku wybudował w roku bieżącym na podstawie planów, zatwierdzonych przez Wydział krajowy, drogę gminną I. klasy Jeżów-Nart długości 10 km. 750 m. Droga prowadzi terenem podmokłym, który spowodował wybudowanie 17 mostów o większych i mniejszych rozmiarach. Koszta budowy wynosiły 77.584 K., z których część w kwocie 26.000 K. pokrył fundusz krajowy.

Roczny koszt utrzymania tej drogi oblicza Wydział powiatowy przeciętnie na 3.290 kor. Ponieważ na pokrycie tego wydatku Reprezentacya powiatowa nie posiada żadnych innych źródeł prócz dodatków do podatków, które tylko na cele drogowe już wynoszą 40 procent, Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu 4. lipca b. r. jednogłośnie poczynić kroki o uzyskanie koncesyi do poboru opłat mytniczych na powyższej drodze, skąd spodziewa się mieć rocznie około 800 K. dochodu.

Wobec powyższych okoliczności Wydział kzajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do poboru opłat mytniczych na drodze gminnej I. kl. Jeżów-Nart przez 5 lat według najniższego wymiaru, przyjętego dla dróg krajowych ustawą z dnia 25. grudnia 1871. Nr. 18. Dz. u. kr. z r. 1872.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Jeżów-Nart Wydziałowi pow. w Nisku, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drodrogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2, i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej rogatce według następującego wymiaru;

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) gr.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) gr.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) gr.;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wobec spóźnionej pory bardzo króciutko wypowiedzieć muszę przy tej sprawie parę uwag, stosując się najpierw do tego, co wczoraj Ekscelencya Marszałek zaznaczył, że należy mówić przedewszystkiem o mycie w sprawozdaniu wymienionem.

Chodzi o rogatkę w powiecie niżańskim o rogatkę na drodze gminnej I klasy Jeżów-Nart.

Otóż pozostając ściśle w obrębie tej sprawy powiem, że Wydział krajowy powinien przedewszystkiem zwrócić uwagę na gospodarkę w tym powiecie. Gospodarka bowiem w tym powiecie bardzo wiele pozostawia do życzenia w ogólności, a w szczególności drogi tam wybudowane powinny być bardzo ściśle kontrolowane. Nie mogłem dokładnie w obec ustnego sprawozdania sprawy budowy tej drogi zbadać, ale z tego, co p krótce przeczytałem, widzę, że 10 km. drogi kosztuje 77000 K.

Sprawozdanie usprawiedliwia ten wysoki koszt, wyliczając różne nadzwyczajne wydatki z powodu trudności terenu.

O ile ja znam okolicę, zdaje mi się, że koszt tej drogi jest bardzo wygórowanym, bo trudności terenu nie są tak wielkie, jak się przedstawia. Jeżeli tedy Wydział krajowy daje koncesyę na myto w powiecie, który jest znany w Galicyi, jako prowadzący gospodarkę podlegającą z wielu względów uzasadnionej krytyce, należałoby ściśle badać, czy żądanie postawienie myta jest słuszne.

Ponieważ jednak jestem przy głosie, muszę jeszcze koniecznie odpowiedzieć na niektóre uwagi szan. posłów kolegów, wypowiedziane na ostatniem posiedzeniu, w szczególności na uwagę p. Męcińskiego, który uczynił nam zarzut, jakobyśmy ludności nie mówili prawdy, kiedy mówimy o sprawach mytniczych. Przeciwko takiemu podsuwaniu jakiegoś niewłaściwego postępowania muszę się kategorycznie zastrzedz i powiedzieć, że co do spraw mytnicych zawsze ludowi mówimy prawdę i zwracamy uwagę jego na to, że jeżeli myta będą zniesione, wówczas wszyscy będą musieli za to płacić dodatki do podatków.

Pomimo tego, choć ludność wie, że nawet ci, którzy dziś nie zawsze bywają dotknięci ciężarem opłaty myt, po ich zniesieniu będą musieli płacić dodatki, panuje takie usposobienie i duch u wszystkich bez wyjątku, że wszyscy jednozgodnie są za tem, ażeby myta były zniesione. Lud się wcale tego nowego ciężaru nie lęka. Jest może coś w tem psychicznego, że każdy nie nawidzi tej zapory, którą na drodze spotyka a nie ma człowieka, któryby przykrości z tego powodu nie doznawał i nie odczuwał.

Dlatego mogę zapewnić Izbę, że lud jest świadom tego ciężaru, który go czeka, a jednak życzy sobie, aby raz myta zostały zniesione. Może też jest w tem jakiś instynkt narodowy, pamięć tego, że nam myta Niemcy przywieźli, bo mówi piosenka:

„Przyszli Niemcy do kraju
„Wedle swego zwyczaju,
„Postawili rogatki
„Aby płacić podatki“.

Zastrzegam się także przeciw zdaniu p. referenta, że niemożliwem jest, aby Wydział krajowy przyszedł przed Sejm z tym projektem, dopóki się innego źródła nie obmyśli na pokrycie utrzymania dróg. Mnie się zdaje, że temu żądaniu już się stało zadość i że inne źródło dochodu już jest wskazane, t. j. dodatki do podatków. Na to się wszyscy go-

dzą. Jest tylko jedna trudność, której rzeczywiście nie można nie zauważyć, to jest, że są zakłady, jak fabryki, dwory, różni przedsiębiorcy, którzy wyjątkowo niszczą drogę. Ale sądzę, że na wyjątkowe wypadki mogą być też wyjątkowe zarządzenia.

Taka instytucya powinna być osobno pociągniętą do płacenia, gdyby podatki nie wystarczały na utrzymanie dróg. Jedno z drugiem można skombinować. Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme. Ja znaju, szczo rezultatu i nyńka ne osiahnemo, bo ledwo deń mynuw jak Wydił kraj. ne nastraszyw sia opozycji, i nyni wże znowu pryjszow z wneseniem o zawedenie rohaczok na dorohach hromadzkich — znowu Wydił kraj. pryjszow z tym tiaharom, pered kotrym my sia wczera zasterehły.

Naj meni wilno bude skoro jeśm pry hołosi, widpowisty na dekotri zamity, imenno, kotri pały z protywnoj storony, szczo my bałamutymo narid i nekażemo jemu prawdy. Ni! my rozumijemo dobre swoju ricz i narid jeju rozumije.

Każete, szczo tol dy obarczyt sia ludnist, kotra nemaje zaprjahu potiahowoho. A czy teper, pytaju sia, narid ne płatyt tych podatkiw, a nawit 10 raziw bilsze? Toj szczo nemaje chudoby roboczoj, toj opłaczaje podatku załedwo 3 zł.

Chotiajby nawit w myśl peredstawłenia p. Męcińskoho płatyw 10%, toby zapłatyw 30 krajcarów. Otże jak toj ubohyj czołowik potribuje firmanki, szczoby jichaty kilkanajciat kilometriw, zapłatyt' rohaczky krajewoj 16 grajc., powitowoj 16 gr. razom 32, hromadzkoj 16 gr., jak to w odnym dniu zapłatyt, to kilko zapłatyt' na rik? A tak jide najmensze desit raziw na rik.

Ałe ne o se chodyt tym panam ałe o te, szczo onyby musiły bilsze zapłatyty jak nyni. Bo nyni radyt sobi tak, szczo z rohaczkoju umawlaje sia za kilka złotych i może perejiżdżaty bez pereszkody a jakby prijszły dodatki, toby zapłatyw kilkadesiat złotych.

Tak samo ne dywno meni, czomu pany z liwyci ne hołosujut z namy, bo ony takoż ne płatiat tych myt, bo pany z mista nyni wże hołowno bicyklom jizdiat! (Wesołość). — a płatyt' ta ludnist', kotra dostarczaje żywności dla mista.

Załedwo znesły rohaczky na dorohach derżawnych a narid nachodyt toj podatok podwijno na dorohach hromadzkich. To wse musyt zapłatyty selanyn, kotryj jest w krytycznim położeniu i toho argumentu ne powynen nichto odperaty tym, szczo jak pryjde podatok, zapłatyt jeho selaństwo.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. **Dąmbski.** Ograniczę się tylko do zarzutów, wypowiedzianych przez ks. Stojałowskiego. Zdaniem mojem koszt 77.000 K. na drogi, które zostały należycie zbudowane, zbyt wysoki nie jest. Nie wchodząc w inne stosunki gospodarki powiatowej, droga Jeżów-Nart kontrolowana przez organa techniczne, jest dogodną i odpowiada wymogom technicznym.

Nie będę wchodził w tę kwestyę, którą poruszył p. Huryk i Stojałowski, czy sprawiedliwszym byłby rozkład ciężarów przy opłatach mytniczych, czy przez opodatkowanie — tylko skonstatować muszę, że bezwzględną niesprawiedliwością podatkową byłoby w powiecie, który ma u siebie myta i myt tych znieść nie chce, odmawiać koncesyi mytniczej przy tworzeniu nowych 10 km. drogi. Bo wtedy mieszkańcy całego powiatu i mieszkańcy wsi opłaciliby podwójny ciężar za tych mieszkańców, którzyby mieszkali przy drodze nowej.

Dlatego proszę Wysoką Izbę o przyjęcie sprawozdania.

Marszałek. Wniosku żadnego nie było. Do dyskusyi szczegółowej, czy życzy sobie kto głosu? (Nikt).

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie uchwały Rady powiatowej w Gródku z dnia 20. grudnia 1902 wniósł Wydział powiatowy prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany.

Droga wspomniana prowadzi z Gródka przez Popiele, Doliniany i Wołczuchy do Dobrzan.

Cała jej długość wynosi 9·647 km., szerokość 6·50 m., szerokość toru szutrowego 4 m., grubość 0·20 m. Spadki nie przekraczają 4%.

Budowę wykonał Wydział powiatowy według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy, kosztem 71.506 K. 90 h., który pokryty został z funduszu powiatowego przy 35% zasiłku z funduszu krajowego.

Przeciętny koszt utrzymania tej drogi na podstawie kosztorysów z trzech lat ostatnich wynosi 2.176 K. 46 h.

Ciężar ten ponosić musi powiatowy fundusz dróg gminnych, albowiem szczupły zasób prestacyi w gminach, przez których terytoryum ta droga przechodzi, wystarcza zaledwie na niezbędne utrzymanie dróg gminnych II. klasy, a nawet — co częściej się zdarza — gminy te wykazują niedobory, które Wydział powiatowy z powiatowego funduszu dróg gminnych pokrywać musi.

Chcąc ile możności, ciężar utrzymania tej drogi zmniejszyć i uwolnić powiat od nakładania coraz większych dodatków powiatowych, które obecnie już wynoszą 44%, postanowiła Rada powiatowa starać się o koncesyę mytniczą.

Spodziewany dochód z myta przyniesie około 1.600 K. ze względu na przedstawione okoliczności, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany według najniższego wymiaru przyjętego dla dróg krajowych ustawą z dnia 25. grudnia 1871. Nr. 18. Dz. u. kr. z r. 1872.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Gródku koncesyi na pobieranie opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Gródek-Doliniany-Dobrzany Wydziałowi powiatowemu w Gródku jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 22 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43.), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35 ustawy 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej stacyi według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowa-

ne ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez cztania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Borszczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Bilcze.

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski** (czta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Borszczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Bilcze.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 13. lipca 1896 (Nr. 49 dz. u. kr.) nadano Radzie powiatowej w Borszczowie na lat pięć prawo do poboru opłat mytniczych na dwóch stacyach na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany względnie jej części Uście biskupie-Bilcze. Rogatki zaprowadzono w Filipkowcach i Szuparce.

Wydział powiatowy nie postarał się w swoim czasie w Wydziale krajowym o przedłużenie tej koncesyi, zatem ona zgasła i obecnie tylko nowa koncesya w drodze ustawodawstwa krajowego udzieloną być może. W tym celu wniósł Wydział powiatowy prośbę do Wydziału krajowego.

Droga wspomniana, 21 km. długa, została wybudowana w r. 1897 pod nadzorem Wydziału krajowego, kosztem 127.239 K. 60 h. z których połowę pokrył fundusz krajowy.

Koszta utrzymania wynosiły w r. 1902 kwotę 4.686 K. 12 h. Na ich pokrycie w tym roku uzyskał powiat z myt 764 K. 75 h. zaś resztę pokrył z dodatków do podatków.

Wydział krajowy oświadcza się za ponownem udzieleniem koncesyi na pobór opłat mytniczych przez 5 lat na wspomnianej drodze Uście biskupie-Bilcze przy dwóch rogatkach a mianowicie w Filipkowcach z taryfą II. klasy i w Szuparce z taryfą I. klasy i i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleleniu Radzie powiatowej w Borszczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Bilcze.

Art. I.

Radzie powiatowej w Borszceowie nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Uście biskupie-Bilcze pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. 35 ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. (Dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach według następującego wymiaru:

A) na rogatce w Filipkowcach:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) gr.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) gr.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) gr.

B) na rogatce w Szuparce.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) gr.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) gr;

c) od każdaj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) gr.

Krowy, konie, woły, muły, osły należą do była ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jaworowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów.

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Jaworowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych, na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów.

Wysoki Sejmie!

W myśl uchwały Rady powiatowej z dnia 11. marca 1899 przystąpił Wydział powiatowy w Jaworowie do budowy drogi powiatowej Jaworów-Niemirów na przestrzeni 15 km. i przyjął na siebie obowiązek utrzymywania tejże w sposób odpowiadający wymogom wojskowości.

W roku zeszłym wybudował Wydział powiatowy część tej drogi na przestrzeni 8 km. 50 m. i dla niej uzyskał uchwałę sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 5. sierpnia 1903 koncesyę na pobór myta przy jednej rogatce z taryfą I. klasy. Obecnie Wydział powiatowy już wybudował i oddał do publicznego użytku całą drogę długości 15 km. i na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 17. marca 1903 wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi na ustawienie takiego samego drugiego myta na tej drodze.

Droga jest zbudowana ściśle według planów zatwierdzouch przez Wydział krajowy. Szerokość drogi wynosi w koronie 6·40 szerokość pokładu szutrowego 4 m., zaś grubość warstwy szutrowej 20 cm. Na całej drodze znajduje się 24 objektów, z których 17 są zwykłymi przepustami betonowymi o świetle 0.60 m.

Ogólny koszt budowy wynosił 180.000 K. z których państwo pokryło 50%, kraj 35% zaś resztę powiat. Koszt utrzymania jednego kilometra oblicza Wydział powiatowy na 940 K., wobec czego koszt utrzymania całej drogi wyniesie rocznie 14.100 K. na częściowe pokrycie tego wydatku, Wydział powiatowy spodziewa się, z obu myt 4.400 K. Ze względu na to, że powiat Jaworowski należy do najuboższych w kraju, a mimo to przyjął na się obowiązek utrzymania drogi gminnej I. kl. Jaworów-Sądowa Wisznia, na której budowę zaciągnął w Banku krajowym pożyczkę 60.000 K. dotąd niespłaconą i przystąpił do budowy innych dróg a mianowicie od granicy powiatu cieszanowskiego w Okopach do końca wsi Hruszów, dalej drogi od gościńca państwowego Krakowiec-Radymno do Stubna powiatu Przemyskiego i wreszcie dojazdu kolejowego w Jaworowie, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej koncesyi na pobór opłat mytniczych na tej drodze na dwóch regatkach, a to na obu według nijniższego wymiaru, przyjętego ustawą z dnia 25. grudnia 1871. Nr. 18. dz. u. kr. z r. 1872. dla dróg krajowych.

Zgodnie z przyjętą normą postępowania Wydział krajowy proponuje zniesienie koncesyi z dnia 5. sierpnia 1903 i objęcie obu myt jedną nową koncesyą.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Jaworowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Jaworowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. (Dz. u. kr. Nr. 43.)

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach, a to na każdej z nich według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) halerzy.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) halerzy.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) halerz.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa, zatwierdzona Najwyższem postanowieniem z dnia 5. sierpnia 1903, którą nadane było Radzie powiatowej w Jaworowie prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Jaworów-Niemirów na jednej rogatce.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie, do drobnego. Od bydła wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego: „Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy Krynicy do miejscowości podlegających ustawie gm. z 3. lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kr.“ opuszczamy, ponieważ sprawa ta ma być ponownie w komisyi rozpatrywana.

Następuje Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi galic. Towarzystwa weterynarskiego o uzupełnienie ordynacyi wyboczej gminnej w tym kierunku, aby weterynarze dyplomowani mieli prawo czynnego i biernego wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi. (All. 294.)

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss,** (zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków,

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta): Wysoki Sejm uchwali załączony projekt ustwy.

Ustawa.

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z uzupełnieniem §. 1. ustępu 2 lit. g. Ordynacyi wyborczej gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Nr. 9. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krskowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Przepis paragrafu 1-go ustępu 2-go lit. g. ordynacyi wyborczej gminnej z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 9. uzupełnionym zostaje w ten sposób, że ustęp ten opiewać ma: lit. g. adwokaci, notaryusze, doktorowie fakultetów, którzy otrzymali stopień akademicki na jednym z uniwesytetów austryackich, magistrowie chirurgii i farmacyi, dyplomowani weterynarze, którzy otrzymali dyplom w jednym z zakładów w obrębie królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Art. II.

Moc obowiązująca tej ustawy zaczyna się z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zmknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie art, I-go.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. I.

Przepis paragrafu 1-go ustępu 2-go lit. g. ordynacyi wyborczej gminnej z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 9 uzupełnionym zostaje w ten sposób, że ustęp ten opiewać ma: lit. g. adwokaci, notaryusze, doktorowie fakultetów, którzy otrzymali stopień akademicki na jednym z uniwersytetów austryackich, magistrowie chirurgii i farmacyi, dyplomowani weterynarze, którzy otrzymali dyplom w jednym z zakładów w obrębie królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. II.

Moc obowiązująca tej ustawy zaczyna się z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca **p. Maiss** (czyta).

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca **p. Maiss** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z uzupełnieniem §. 1. ustępu 2. lit. g. Ordynacyi wyborczej gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 Nr. 9. Dz u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt nie żąda głosu, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycielek. (**All. 295**).

Sprawozdawca poseł Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca **p. Paszkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz **p. Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania,

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

„Petycyę związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek we Lwowie o subwencyę na budowę schroniska przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby po dopełnieniu przez zawiązać się mające Towarzystwo pod nazwą „Związek nauczycielek“ warunków zapewniających budowę schroniska dla nauczycielek, oraz istnienie i prawidłowy rozwój tej instytucyi, przedłożył Sejmowi wnioski co do subwencyi krajowej na cel budowy schroniska, w granicach wniosków zawartych w sprawozdaniu z dnia 28-go czerwca 1902 do LW. 85.088/1902“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

W tem miejscu zamierzam przerwać posiedzenie, przed zamknięciem zażądał jednak głosu JE. p. Namiestnik.

Udzielam mu głosu.

Namiestnik p. **Potocki.** Przypuszczam, że panowie z dzienników dzisiejszych dowiedzieli się o zwołaniu Rady państwa na dzień 23 bm.

Celem uniknięcia nieporozumień albo fałszywych komentarzy, mogę objaśnić Wysoki Sejm, że przez to zwołanie Rady państwa Sejm galicyjski nie zostaje odroczony, a tem mniej zamknięty, i że tylko w porozumieniu ze mną JE. p. Marszałek zgodził się, żeby między 22—29 bm. nie zwoływać ogólnych posiedzeń sejmowych i ażeby od 29 bm. obrady sejmowe mogły być dalej prowadzone. **(Brawa i oklaski).**

Marszałek. Ja mam jeszcze jeden dodatek i pragnąłbym, aby równie życzliwie był przyjęty, jak powyższe oświadczenie JE. p. Namiestnika, a mianowicie, że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby w czasie tym od 22 do 29 bm. wszystkie komisye z wielką pilnością pracowały. **(Wesołość i brawa).**

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego w sprawie nadużyć starosty Jagoszewskiego w Ropczycach.

1. Staroście Jagoszewskiemu w Ropczycach zarzucono publicznie w pismach krajowych, że brał od burmistrza miasteczka Sędziszów Nathana Löwa łapówki w postaci: rogaczy, sarn, zajęcy, cukru, serwisu stołowego, porcelan i t. p. i w zamian za to utrzymuje nadal w urzędzie tegoż Löwa pomimo dowiedzionych mu jaskrawych nadużyć.

2. Również w pismach publicznych w „Słowie polskiem“ podniesiono, że tenże starosta Jagoszewski w towarzystwie komisarza Starostwa i 2 innych jegomościów, wracając z Tarnowa w podochoconym stanie, zachowywał się w pociągu kolejowym w taki sposób, że aż konduktor prowadzący pociąg, musiał na stacyi w Dębicy żądać interwencyi urzędnika kolejowego.

Faktom tym ani p. Jagoszewski, ani nikt w jego imieniu nie zaprzeczył, ani donoszących, do odpowiedzialności nie pociągnął, przeto fakty te należy przyjąć za prawdziwe, a nie ulega wątpliwości, że podkopują one powagę Władzy i zaufanie ludności.

Wobec tego zapytują podpisani:

Kiedy nareszcie c. k. Władza przełożona uwolni powiat ropczycki od urzędowania takiego Starosty, jak również kiedy uwolni miasteczko Sędziszów od szkodliwej gospodarki despotycznej Nathana Löwa.

Lwów, dnia 17. września 1903.

Interpelujący

Franciszek Krempa w. r.

Szajer, Ostapczuk, Bojko, Huryk, Barabasz, Korol, Staruch, Bohaczewski, Mazikiewicz, Szwed, Mogilnicki, Potoczek, Stapiński, Szponder.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie złożonych do laski interpelacyi i wniosków.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacja

do c. k. Prawytelstwa posła Bohaczewskoho i towarisziw w sprawi napysy na nowopobudowanych c. k. saliuach w Dołyni.

Pered nowopobudowanymy c. k. salinamy w Dołyni umiszczeno nedawno frontowyj parkan z hołownuju wchodowoju bramoju, nad kotroju umiszczeno napyś polsku i nimecku a propuszczenu rusku. W wydu toho zapytujut pidpysani:

Jak zmoże c. k. Prawytelstwo take nechtowanie praw Rusyniw w majże czysto ruskim powiti oprawdaty i czy nakaże opuszczenu napyś rusku jak najskorsze umistyty?

Bohaczewskyj
interpelant

Huryk, Dr. Mohylnyckyj, Stojałowskyj, Mazykewycz, Skołyszewski, Oleśnickyj, Stapiński, Korol, Staruch, Krempa, Barabasz, Glidziuk, Szwed, Barwińskyj.

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewsko i towarysziw w sprawi spławu derewa czerez Predprijemstwo Barona Popera w Wyhodi koło Dołyny.

Spław derewa czerez Predprijemstwo Barona Popera iz Wełdiża do Wyhody koło Dołyny widbuwaje sia w sposib nesprawedływyj z obowiazujuczymy zakonamy ciłkom protywnyj.

Po persze szczo Predprijemstwo spławlaje klocy derewa dyko ne zbywszy tijiże w tramy, w ślidstwije czoho neobwarowani berehy riky Świczy straszno obbywajut sia a pryłehli pola i sinożaty selański straszno pustoszat sia. Szkody jakych z pryczyny toho zaznajut selane wynosiat tysiaczi. To tut predprijemstwo umije sobi daty radu.

Imenno po kożdim spławi wyprawlaje ono do seła znanoho z prowornosty wijta Skarbowoho iz Wyhody Ilarija Gadzińskoho, kotryj poszkodowanych selan w strasznyj nemyłosernyj oszukuje sposib. I tak selanynowy Dmytrowy Małynowyczowy iz Wołdiża, kotromu zaprysiażeni taksatory hromadski ocinyły szkodu na 100 koron, tyknuw Gadzinskyj raptom 19 koron. Predprijemstwo Barona Popera pokłykuje sia na jakiś kontrakty, kotri ono z selanamy zakluczyło. Ta selena perekonani, szczo reczyneć tych kontraktiw wże mynuw i mymo to Predprijemstwo oszukuje selan na dawnyj sposib. Pry składi Rady powitowoji, pry obstawyni, szczo element żydiwskyj zachopyw zwerchnist hromadsku w Wełdiży w swoji ruky a Starostwo w Dołyni i inszi do toho pokłykani własty Baronowy Paperowy ne chotiat narazyty sia wsi ti riczy uchodiat i żadnoji wid nikoho ne diznajut tamy. Takoż postawyw sobi Baron Poper w Wyhodi fabryku szkir, w ślidstwije czoho ryba w rici zatruwaje sia. W kincy łanc w Wełdiży i reszitky hde derewo prychodyt w Wyhodi sut za słabi, zanadto wełyki sumy derewa ne wytrymujuczi, w ślidstwije czoho czasto prorywajut sia a rika Świcza wże i tak wsim nad rikoju położenym sełam straszna, staje jeszcze strasznijszoju, zabyrajuczy żertwy w majni, chudobi a nawit' i ludiach.

Dłatoho pidpysani zapytujut;

I. Czy widomo c. k. Prawytelstwu taka hospodarka Barona Popera w Wyhodi?

II. Dla czoho c. k. Prawytelstwo tujuż toleruje?

III. Jaki miry dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczoby taku hospodarku usunuty, krywdi selan konec położyty a majno a nawit' żytie ich zabezpeczyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Skołyszewski, Huryk, Korol, Glidziuk, Stapiński, Barabasz, Oleśnickyj, Dr. Mohylnyckyj, Staruch, Szwed, Krempa, Mazykewycz, Stojałowskyj, Barwińskyj.

Interpelacyja

posła Dra Ewhena Ołesnyckoho i towarysziw do c. k. Prawytelstwa w sprawi nezakonnoho pryminiuwania czerez c. k. własty zakoniw o zborach i towarystwach.

Wid dowszoho czasu uwodiat administracyjni własty w mnohych powitach wschidnoj Hałyczyny nowu praktyku riszuczo protywnu konstytucyjnym osnownym zakonam derżawnym, a w osobennosty zakonam o zborach i towarystwach.

Praktyka taja projawlajeś w ślidujuczych napriamach;

a) w neprawnij zaboroni skłykuwania zboriw w zahali pozbawłenij wsiakych motywiw abo motywowanyj w sposib predstawlajuczyj sia z hory wże jako samowola własty i naruszenie zakona;

b) w neprawnim pidtiahaniu pid postanowy zakona o prawi zboriw zwyczajnych schodyn wzhladno lustracyj w prawno istnujuczych towarystwach, jaki tymże towarystwam w myśl ich statuta sut dozwołeni, — jak takoż narad osnowateliw towarystw, kotrych zakon pid wymohy zboriw ne pidtiahaje;

w) w neprawnim stawłeniu pereszkod dijalnosty normalnoji towarystw, a w osobennosty zboram prawno istnujuczych towarystw, kotri ustrojujut sia zowsim widpowidno do prypysiw zakona. Praktyky powysszi pryminiujut sia wykluczno łysze do ruskych zboriw i ruskych towarystw, koły tymczasom ruch politycznyj i dijalniśt towarystw ne ruskych ne diznaje zi storony własnyj nijakoho obmeżenia nawit' tam, de tojże demonstracyjno w prowokacyjnyj protyw Rusyniw sposib jest zwernenyj.

Neprawne postupowanie powysse, zwernene peredowsim protyw towarystwa Proświty i jeho czytełeń. Towarystwo Proświta maje piśla swoho statutu zatwerdżenoho czerez c. k. Namistnyctwo pid dnem 18ho serpnia 1891 cz. 59 616 i 8ho czerwnia 1898 r. 46.036 prawo ustno pouczyty narid o wsiakoho roda sprawach proświtnych, hospodarskych, torhowelnych, i promysłowych, a to czerez delegatiw, lustratoriw i wandriwnych uczyteliw. Piśla §. 39. statuta maje kożdyj wydił filijalnyj prawo a riwnoczasno i obowiazok westy nahlad nad czytalniamy do okruha filij prynałeżnymy i to czerez swojich delegatiw i widponucznykiw i jeho poserednykom meży czytalniami »Proświty« a wydiłom centralnym. Piśla statuta Proświty jest wydił filijalnyj zwerchnykom kożdoji czytalni Proświty i pawynen ostawaty z czytalneju kożdoho swoho okruha w bezposerednim kontakti, a tym samym maje win prawo kożdoho czasu lustrowaty czytalni, skłykuwaty schodyny członiw czytalni i ustrojuwaty dla nych widczyty, wykłady i pouczenia i toho roda lustracyji ne możut nijak pidpadaty pid poniatie publycznych zboriw po mysły zakona z 15 padołysta 1867 cz. 135 W. z. d.

Widpowidno do sych postanow statuta predpryniała stryjska filia »Proświty« dnia 7. łypnia 1903 r. czerez swoho hołomu lustracyju czytalni w Bratkiwciach, pozajak okazałoś, szczo czytalnia ne rozwywajeś należyto i szczo zahalni zbory dawno wże ne buły skłykani, postanowłeno skłykaty zahalni zbory na deń 12. łypnia 1903. Dnia 7. łypnia ne buło nijakich zboriw, ne buło ani wyboru predsidatela, ani nijakoji formalnoji dyskusyji, a łysze zwyczajna prynahidna prywatna pohowirka miż delegatom a członamy czytalni i pomymo toho wnesła żandarmeryja, a imenno komandant żandarmskoji stacyji z Żułyna z poruczenia stryjskoho Starosty Niewiadomskoho do c. k. Sudu powitowoho w Stryju donesenie karne protyw delegata filii Proświty w kotrim podaje, szczo sej ustrojiw w dny 7. łypnia w Bratkiwciach pryludni zbory bez poperednoho powidomłenia własty.

O zborach na deń 12. łypnia 1903. skłykanych, zawidomyła czytalnia zowsim formalno c. k. Starostwo w Stryju.

Czerez cili zbory chodyw popid lokal czytalni postenfirer żandarmeriji Jakubczyk i szczo chwyla wykłykaw naczalnyka hromady hrożiaczy jemu, szczo zbory rozwiaże i zibranych rozżene, chocz delegaty wydiłu pokazuwały jemu dokaz na powidomłenie Starostwa. Narid perepołochanyj staw rozchodyty sia, chocz zbory buły zowsim legalni.

Żandarmeryja z poruczenia Starostwa spownyła tut wełyke nadużytie, bo stawyła pereszkody zowsim legalnym zboram towarystwa, naruszajuczy tym prawa towarystwa i jeho członiw. Z pryczyny tych zboriw uwijszło riwnoż donesenie karne żandarmeryi protyw skłykujuczych do c. k. Sudu powitowoho w Stryju.

W dny 26. łypnia 1903 zariadyw Wydił lustracyju w Stryju czytalni w Semyhynowi i wysław tam swojich delegatiw. Koły ti delegaty znachodyłyś w czytalni i porozumiwałyś z członamy jeji w sprawach towarystwa, wder sia do lokalu toj sam komendant stacyi żandarmeryji z Żułyna i syłoju rozihnaw wsich prysutnych, pomymo toho, szczo ne buło nijakych zboriw, zajawlajuczy wyrazno delegatam filiji Proświty, szczo diłaje se z nakazu i pouczenia Starostwa w Stryju, kotre jemu robyło dokory, dla czoho ne postupyw win tak samo dnia 12. łypnia 1903 w Bratkiwciach, t. j. dla czoho ne rozihnaw zboriw, o kotrych Starostwo buło powidomłene i kotrych zowsim ne zaboroneno. I z pryczyny tych zboriw wnesła żandarmeryja riwnoż donesenie karne protyw delegatiw wydiłu filijalnoko do Sudu powitowoho w Stryju.

Ne zawysymo wid toho ślidna w poślidnych misiaciach w naszim kraju oczewydna tendencyja własnej politycznych prjamo nedopuskaty ruskych horożan do korystania z praw pływuczych dla zahału horożan z zakoniw o towarystwach i zborach tak, szczo stan faktycznyj, jakyj suprotyw seho w kraju zaistnuwaw riwnajet dijstnij suspenzyji konstytucyji dla ruskoho naroda.

Dla illustracyji seho prywodymo ślidujuczi fakty:

C. k. Starostwo w Zaliszczykach zaboronyło dnia 6. maja 1903 skłykania wicza w Sadkach, podajuczy zahalnykowo jako pryczynu, szczo ono hrozyt' publycznomu dobru ne podajuczy zowsim wproczim motywiw, w czim taja nebezpiczniśt dla publycznoho dobra małab łeżaty;

c. k. Starostwo w Sokały reskryptom

z 24. czerwnia 1903 cz. 21.397 zaboronyło filiji Proświty w Sokały ustrojenie proświtnohospodarskoho wicza w Żużelij podajuczy jako pryczynu nijakym postanowłeniom zakonnym neoprawdanyj motyw, szczo ono skłykanym buty maje po za miscem uriadowoho osidku towarystwa;

c. k. Starostwo w Zołoczewi zaboronyło bez pryczyny w maju i czerwny 1903 skłykanie wicza w Ozirniji Pomorianach a w dny 20 łypnia 1903 w Zborowi a dowiroczni zbory skłykani w timże dny w Zborowi za łycznymy zaproszeniamy bezprawno rozihnało.

c. k. Starostwo w Rawi ruskij reskryptom z 2. łypnia 1903 cz. 15482 zaboronyło wicze Rawskoji ruskji Rady skłykane na 6. łypnia 1903 zi zowsim hołosłownoho i nijakymy fakłamy ne pidpertoho motywu, szczo ony sprotywlajut sia publycznij bezpecznosty i poriadkowy. Tojeż c. k. Starostwo w dny 19. maja 1903 naruszyło prawo dowirocznych zboriw skłykanych w Uhnowi, na kotri bezprawno uwijszow komisar tohoż Starostwa Bocheńskij i protyw woli zaproszujuczych, mymo charakteru dowirocznoho zboriw w syłu swoho uriadu i mandatu Starostwa ostaw na tychże prysutnym.

C. k. Starostwa w Stanisławowi i Drohobyczy zaboronyły w serpny 1903 zbory skłykani w tychże mistach dla uchwałenia żadań szczo do reformy ordynacyji wyborczoji do rady derżawnoji — chocz taki zbory wid riadu lit systematyczno bez pereszkod skłykujut sia w cilij monarchiji

C. k. Starostwo w Buczaczy zaboronyło nezakonno widczyt »pro znesenie pańszczyny« majuczyt widbutyś dnia 26. ćwitnia 1903 w czytalni w Żyżnomiry.

C. k. Starostwo w Berežanach zaboronyło bezprawno czytalny Proświta w Płotyczy reskryptom z 13. maja 1903 cz. 10.942 widczyt i predstawłenie amatorskie.

C. k. Starostwo w Husiatyni zakazało uriadowy parochialnomu w Samołuskiwciach dawaty umiszczenie towarystwu Czytalnia Proświty w Samołuskiwciach, chocz ne mało najmenszoho prawa obmeżaty w tim wzhladi swobidni dyspozycyji parocha-uzytkowcia.

Wykazana powysszymy prymiramy praktyka c. k. Starostw jest prosto samowilna i suprotywlajeś prjamo konstytucyjnym zakonam derżawnym.

Pokazujeś takoż, szczo praktyka ta zwernena z rozmysłom i namirom protyw ruskych towarystw i ruskoji narodnosty i dla toho pidpysani zapytajut c. k. Prawytelstwo:

1) Czy widomi jemu powysszi fakta samowoli i nadużytia własnyj administracyjnych?

2) Czy hadaje pouczyty tijiż własty, szczo praktyka taka jest supereczna z osnownymy zakonamy derżawnymy, potiahnuty ich za tijiż nadużytia do strohoji witwiczalnosty i na buducze stroho zaboronyty podibnoho obnežuwania praw konstytucyjnych horożan derżawy?

3) Czy hadaje pouczyty takoż tijiż własty, szczo ruska narodnist i ruski Towarystwa majut riwniż prawa konstytucyjni, jak i inszi narodnosty? i szczo własnym administracyjnym ne należyt wystupaty jawno worożo protyw tychże?

Interpelant:
Oleśnickyj.

Huryk, Korol, Glidziuk, Bohaczewskyj, Stojałowskyj, Barwińskyj, Skołyszewski, Mohylnyckyj, Stapiński, Mazykewycz, Bojko, Staruch, Krempa, Barabasz.

Interpelacija

do

c. k. Prawytelstwa.

C. k. Starostwo w Starim Sambori rozporjadżeniem swoim z dnia 17. padołysta 1902 r. 18978 pozwertało ruskiem urjadam parochijalnym wykazy popysowych wyhotowłeni w jazyci ruskim i zażadało nowych w jazyci łatyńskim. W rozporjadżeniu tim zahrozyło nawit, szczo jesłyby kotryj świaszczennyk ważyw sia wykazy wyhotowyty w inszim jazyci, jak w łatyńskim, to na pidstaw §. 11 patentu cisarskoho z 20. ćwitnia 1854 potjahne jeho do strohoji odwiczalnosty, a za te, szczo wykazy perwisno wyhotowłeni buły w jazyci ruskim, wytknuło sej postupok urjadam parochialnym, jako czyn kary dostojnyj. Ti świaszczennyky szczo i za druhym razom widosłały wykazy ruski, otrymały rozporjadżeniem z 27. marta 1903 r. 21547 nakaz predłożyty świdoctwa urodżenia i kreszczenia dla wsich popysowych i to dla kożdoho osibne w dosłownych widpysach metrykalnych.

Jak rozporjadżenie c. k. Starostwa w Starim Sambori z dnia 17. padołysta 1902 cz. 17978, tak i rozporjadżenie z dnia 27. marcia 1903 cz. 21547 jest hrubym naruszeniem praw ruskoho jazyka. Artykuł XIX zakoniw osnownych wyrazno orikaje: »Derżawa uznaje riwnoprawnist' wsich mow

krajewych w szkoli, urjadi i pubłycznim żytiu. Najwyssza postanowa J. W. Cisaria z 10. ćwitnia 1861 jasno prykazuje, szczo »wsi c. k. własty i uriady obowiazani sut' ruski pyśma pryjmaty i załahodżuwaty tak, jak zakon wełyt'.

Rozporiadżenie ministerstwa z 20. hrudnia 1869 cz. 12.466 postanawlaje szczo uriadam awtonomicznym łyszaje sia wybir mowy, jakoji należyt używaty w perepyskach uriadowych. Uriady parochijalni sut' uriady awtonomiczni, otże ruskym uriadam parochijalnym zaporuczena jest swoboda używaty w swojim uriadowaniu mowy ruskoji. Rozporiadżenie Ministerstwa spraw wnutrisznych z 5. czerwnia 1869 cz. 2354 w osibnim §. 5 wyrazno zaznaczuje, szczo »wsi istniujuczi prypysy szczo do korespondencyi własnej uriadiw i sudiw z storonamy, z własnamy nederżawnymy, korporacyjami i hromadamy obowiazujut' na dalsze i jich otse rozporjadżenie ne naruszaje.

W super wsim tym postanowam c. k. Starostwo w Starim Sambori nakydaje ruskym uriadom parochijalnym mowu łatyńsku na uriadowu, kotra ni maje nawit' prawa horożaństwa, ani w derżawi naszij, ani w kraju. Tym to rozporiadżenie c. k. Starostwa w Starim Sambori z 17. padołysta 1902 cz. 18978 w sp ij osnowi je wełykym bezprawstwom, ś domo naruszajuczym czuwstwa nacionalni wseho naselenia powitu. Jeszcze bilsze obudżajuczym je rozporiadżenie c. k. Starostwa starosambirskoho z dnia 27. marcia 1903 cz. 21547, kotrym żadaje predłożenia świdoctw metrykalnych dla wsich popysowych.

A szczo rozporiadżenie to wysłano tilko do tych świaszczenykiw kotri widosłały ruski wykazy popysowych, to ricz jasna, szczo c. k. Starostwo w Starim Sambori chocze w toj sposib obijty tilko prawa ruskoho jazyka.

Ta żadanie te jest ciłkom bezosnowne i protywzakonne. Szczoby uriady parochijalni obowiazani buły predkładaty pojedinczi świdoctwa metrykalni dla wsich popysowych, na se nema nijakoho zakona, ani rozporiadżenia, taj samo c. k. Starostwo w pyśmi swojim z 27. marcia 1903 cz. 21547 ne pokłykuje sia na żaden zakon, ani reskrypt wysszoji własty.

C. k. Starostwo w Starim Sambori postupyło tut' sobi na własnu ruku i protyw intencyj nawit' samoho c. k. Prawytelstwa. Wykazy popysowych robyt sia na widpowidnych do toho drukach, kotri wydaje samo prawytelstwo. A szczo druky ti sut' polsko-ruski a ne łatyński to prawytelstwo samo pryznaje, szczo wykazy ti należyt pysaty w odnim z krajewych jazykiw, otże i w ruskim, a ne w łatyńskim. Jeszcze jarkijszu cichu samowoli nosyt na sobi rozporjadżenie c. k. Starostwa w Starim Sambori z dnia 27. marcia 1903 cz. 21547, żadajucze wid uriadiw parochijalnych świdoctw metrykalnych dla wsich popysowych. Jesły dijstno zajszła potreba toho, to dlaczoho c. k. Starostwo ne zażadało takych świdoctw wid wsich uriadiw parochijalnych, a tilko wid tych, szczo predłożyły wykazy popysowych ruski?

Postupok otże sej c. k. Starostwa w Starim Sambori ne można uważaty inaksze, jak tilko z odnoji storony za świdome naruszenie praw ruskoho jazyka, zagwarantowanych najwysszymy postanowamy, a z druhoji znowu za karu i pereśliduwanie ruskych świaszczenykiw za te, szczo wykazy popysowych sporiadyły w jazyci ruskim.

Suprotyw seho zapytujut pidpysani:

Czy znaje c. k. Prawytelstwo o tim bezprawnim i obowiazujuczi zakony w wysokim stepeny naruszujuczim postupowaniu c. k. Starostwa w Sambori?

czy i jakym sposobom hotowe jest c. k. Prawytelstwo daty satysfakciju zobydżenym czustwam pokrywdżenoho ruskoho zahału i podibnym nadużytiam na buducze zapobihty?

Ołesnyckyj

Interpelant.

Korol, Bohaczewskyj, Barwińskyj, Mazykewycz, Staruch, Barabasz, Huryk, Ostapczuk, Krempa, Bojko, Stojałowskyj, Mohylnyckyj, Skołyszewskyj, Glidziuk.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Zostały jeszcze złożone dwa wnioski do laski. Proszę p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie

posła Huryka i Ostapczuka w sprawi zwilnenia hromad silskych wid poruczenoho kruha diłania.

Zważywszy, szczo teperiszna administracyia w hromadach selskych jest nadzwyczajno utiażływa; zważywszy, szczo własnyj kruh diłania potiahaje ze soboju znaczni wydatky, kotri wynosiat ponad 50% dodatkiw

do bezposerednych podatkiw; zważywszy, szczo poruczenyj kruh diłania wydatki ti znaczno zbilszaje, bo hromady musiat ne łysz pysariw hromadnych mnoho dorossze, jak bez toho opłaczuwaty ałe takoż wydawaty hotiwku na zakupno knyh i drukiw dla ewidencyi wijska, oborony krajewoji i pospołytoho ruszenia, zważywszy, szczo prypysy meldunkowi rezerwistiw i oborony krajewoji ponowlajut sia szczo 10 dniw; zważywszy, szczo za najmensze newypownenie powysszych prypysiw nakładajut c. k. Starostwa na wijtiw kary hroszewi, zważywszy, szczo tych tiahariw ne ponosiat obszary dwirski i korporacyji — pidpysani wnosiat:

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w dorozi zakonodatnij zwilnyło hromady selski wid poruczenoho kruha diłania ewentualno wynadhorodyło hromady za czynnist i wydatky za knyhy i druky ewidencyi wojska.

Wneskodatel

Huryk Ostapczuk.

Bohaczewskyj, Staruch, Barabasz, Szajer, Krempa, Korol, Stojałowskyj, Wilczkiewicz, Bojko, Stapiński, Szponder, Mazykewycz, Szwed, Patoczek, Glidziuk.

Wnesenie

posła Huryka w sprawi perestawłenia rampy zaporowoji koło dwircia żeliznyczoho w Stanisławowi.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby wizwało dyrekcyju żeliznyci Lwiw-Czerniwci, szczoby tajaż bezprawotoczno perestawyła rampu zaporowu koło dwircia żeliznyczoho w Stanisławowi na ułycy Wowczyneckij, bo złe ustawłena rampa tamuje ruch ekonomicznyj i terhowelnyj i wełyki szkody prynosyt czerez stratu czasu meszkańciom w tij okresnosty a osobływo hromadam Knihynyn, Wowczynec, Pidłuże, Pidpeczary, Kołodijiwka, Uziny, Hanusiwci, Pobereże, Dobrowlany, Mariampol, Wowczkiw, i Kolonii Nowyj Świt. Powyssze nawedenym hromadam zamykaje sia doroha dojizdu na dworeć i do mista ponad 3 hodyny kożdoho dnia i noczy, bo w czasi szybowania woziw rampa zamknena, a jiduczi firamy musiat hodynamy czekaty tak w czasi robuczii , jak w czasi zymna i słoty.

Wneskodatel

Huryk Ostapczuk, Barabasz, Bohaczewskyj, Staruch, Szajer, Krempa, Szponder, Korol, Stapiński, Wilczkiewicz, Potoczek, Mazykewycz, Szwed, Glidziuk, Stojałowski, Bojko.

Marszałek. Wnioski te postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Mamy jeszcze przyjęcie do wiadomości rezultatu wyboru uzupełniającego jednego członka do komisyi administracyjnej. Sprawozdawca komisyi skrutacyjnej p. Pawlikowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Pawlikowski.** Głosów było 84 absolutna większość 43, hr. Antoni Wodzicki otrzymał głosów 78, p. Oleśnicki 3, Kozłowski 2 a p. Wilczkiewicz 1 głos.

Marszałek. Wybranym zatem został p. Antoni Wodzicki.

Następne posiedzenie jutro w piątek o godz. 10. przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym. (Czyta).

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkole rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim.

Sprawozdawca poseł Pilat

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie.

5. Pierwsze czytanie wniosku pp. Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin od ponoszenia kosztów poruczonego zakresu działania.

6. Wybór uzupełniający trzech członków komisyi gospodarstwa krajowego.

7. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przyznania Gabryeli Mayerównej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie praw i charakteru stałej nauczycielki.

Sprawozdawca p. Michałowski.

9. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyj kilku Rad powiatowych o wyjednaniu ustawy uwalniającej budynki i ubikacye przez Rady powiatowe zajmowane od podatku domowo-czynszowego, a względnie domowo-klasowego.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie wydania ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich celem pokrycia kosztów wykonywania poruczonego zakresu działania gminy.

Sprawozdawca poseł Górski,

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Abrahamowicza w prawie ulg podatkowych dla parcel w myśl ustawy wodnej meliorowanych.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

14. Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie Spółek Oszczędności i pożyczek pod patronatem Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

15. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą.

Sprawozdawca poseł Maiss.

16. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwod.

Sprawozdawca poseł Maiss.

17. Sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie wydania zarządzeń potrzebnych dla wykonania ustawy o regulacyi rzek.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

18. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku rektora Dzieślewskiego w przedmiocie uregulowania w drodze ustawodawczej wywłaszczeń dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

19. Sprawozdanie Komisyi podatkowej o wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia opłat krajowych od biletów na wszystkie widowiska i od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

20. Sprawozdanie Komisyi gminnej o wniosku posła Stojałowskiego o uzupełnieniu ustawy gminnej postanowieniem, że członkom Reprezentacyi powiatowej i gminnej nie wolno być przedsiębiorcami dostaw lub robót gminnych a względnie powiatowych.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Machalskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej, jakoteż datku na wychowanie dzieci.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

22. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893 do roku 1897.

Sprawozdawca poseł Korol.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie petycyi wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków w Stanisławowie o unormowanie ich utrzymania.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasteczka Alwerni o utworzenie tamże c. k. Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Huza.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Radomyśl nad Sanem o kreowanie tamże c. k. Sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Huza.

26. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z przedłożeniem poprawek do projektu ustaw o zalesieniu ochronnem i o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

27. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału kraj. o Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1900/1901.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

28. Sprawozdanie Komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła, tudzież z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzegu, za krajowe.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

29. Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o wniosku posła Maissa w sprawie założenia przy c. k. salinach galicyjskich leczniczych zakładów solankowych.

Sprawozdawca poseł Wurst.

30. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku posła Mogilnickiego względem uchylenia ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

31. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła p. Trzecieskiego w sprawie popierania zakładania małych i średnich „ędlarń jako przemysłu domowo-rolniczego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

32. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

33. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca p. Sękowski.

34. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1901 i o wniosku p. Cieleckiego co do udzielenia ze stałego funduszu hodowlanego pożyczek na zakupno buhajów nietylko gminom, lecz i kółkom rolniczym.

Sprawozdawca poseł Schnell.

35. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Władysława Gniewosza w sprawie zmiany ustawy lasowej.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

36. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy o przeniesieniu gmin i obszarów dworskich Kahujów, Honiatycze i Werbiż wraz z przysiółkiem Sajków z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach do okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Mandyczewski.

37. Sprawozdanie komisyi gospodartwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Sprawozdawca poseł Paygert.

38. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Przeworska o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych na płacę nauczycieli i obniżenie tych prestacyj.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

39. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy kolei lokalnej Tarnów-Szczucin.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

40. Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku posła Cieleckiego w sprawie zwołania ankiety celem obmyślenia środków przyjścia z pomocą rolnictwu.

Sprawozdawca poseł Wł. Leopold Jaworski.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 15 wieczorem.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

23. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. września 1903.

TREŚĆ:

Spis petycyj. Głosy pp. Huryka, Stadnickiego, Wursta i hr. Borkowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek naglący p. Gnoińskiego w sprawie pogorzelców m. Złoczowa.

Wniosek naglący p. Schaetzla w sprawie pogorzelców m. Złoczowa i załatwienie obu tych wniosków w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Czajkowskiego Wład. Wiktora w sprawie pogorzelców m. Monasterzyska. Załatwienie tegoż w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Ostapczuka o zasiłek dla pogorzolców gm. Łubianki.

Interpelacya p. Krempy do Wydziału krajowego w sprawie traktowania chrześcian przy rozdzielaniu zastępstwa sprzedaży soli.

Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie wójta gm. Radziszów.

Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie przeinaczania nazwy polskiej »Żywiec« na »Auschwitz«.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Stapińskiego w sprawie nieporządnej gospodarki gminnej w Budzanowie.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin od ponoszenia kosztów poruczonego zakresu działania.

Głos p. Wilczkiewicza do Marszałka, z prośbą o przedłożenie sejmowi do weryfikacyi także sprawozdań o wyborach posłów stronnictwa ludowego i oświadczenie Marszałka na to wezwanie.

Wybór uzupełniający trzech członków komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej w przedmiocie przyznania Gabryeli Mayerównej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie praw i charakteru stałej nauczycielki.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi podatkowej z petycyj kilku Rad powiatowych o wyjednaniu ustawy uwalniającej budynki i ubikacye przez Rady powiatowe zajmowane

od podatku domowo-czynszowego, a względnie domowo-klasowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gminnej o petycyi Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie wydania ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich celem pokrycia kosztów wykonywania poruczonego zakresu działania gminy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodastwa kraj. o wniosku p. Abrahamcwicza w sprawie ulg podatkowych dla parcel w myśl ustawy wodnej meliorowanych.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej. Głosy pp. Romanowicza i sprawozdawcy Żardeckiego. Uchwała wniosku komisyi.

Wynik wyboru uzupełniającego do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą. Głosy pp. Stapińskiego, Paszkowskiego, ponownie Stapińskiego, Marycwskiego i sprawozdawcy p. Maissa. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwód i uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi wodnej o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie wydania zarządzeń potrzebnych dla wykonania ustawy o regulacyi rzek.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie Spółek Oszczędności i pożyczek pod patronatem Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej o wniosku rektora Dzieślewskiego w przedmiocie uregulowania w drodze ustawodawczej wywłaszczeń dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi podatkowej o wniosku posła Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia opłat krajowych od biletów na wszystkie widowiska i od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gminnej o wniosku posła Stojałowskiego o uzupełnieniu ustawy gminnej postanowieniem, że członkom Reprezentacyi powiatowej i gminnej nie wolno być przedsiębiorcami dostaw lub robót gminnych a względnie powiatowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Anny Machalskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie w w drodze łaski pensyi wdowiej, jakoteż datku na wychowanie dzieci.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie petycyi wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków w Stanisławowie o unormowanie ich utrzymania.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasteczka Alwerni o utworzenie tamże c. k. Sądu powiatowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Radomyśl nad Sanem o kreowanie tamże c. k. Sądu powiatowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z przedłożeniem poprawek do projektu ustaw o zalesieniu ochronnem i o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodarstwa krajowe z przedłożenia Wydziału krajowego o Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1900/1901.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi sanitarnej o wniosku posła Maissa w sprawie założenia przy c. k. salinach galicyjskich leczniczych zakładów solankowych.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Mogilnickiego względem uchylenia ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96. Dz. u. p. Głosy pp. Stapińskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy dr. Fruchtmana. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła p. Trzecieskiego w sprawie popierania zakładania małych i średnich wędlarń jako przemysłu domowo-rolniczego. Głos p. Stapińskiego i sprawozdawcy Krzysztofowicza. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. Głosy pp. Stapińskiego, Pilata, Stojałowskiego, i sprawozdawcy Sękowskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1901 i o wniosku

p. Cieleckiego co do udzielenia ze stałego funduszu hodowlanego pożyczek na zakupno buhajów nietylko gminom lecz i kółkom rolniczym. Głosy p. Stojałowskiego i sprawozdawcy p. Schnella. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospordarstwa krajowego o wniosku posła Władysława Gniewosza w sprawie zmiany ustawy lasowej. Głosy pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego i sprawozdawcy Gniewosza Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy o przeniesieniu gmin i obszarów dworskich Kahujów, Honiatycze i Werbiż wraz z przysiółkiem Sajków z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach do okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy kolei lokalnej Tarnów-Szczucin. Głos p. Wilczkiewicza.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi agrarnej o wniosku p. Cieleckiego w sprawie zwołania ankiety celem obmyślenia środków przyjścia z pomocą rolnictwu.

Wniosek członka Sejmu Szeptyckiego w sprawie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Wniosek p. Buynowskiego w sprawie asekuracyi przymusowej od ognia.

Wniosek p. Merunowicza o objęcie majątków kameralnych w zarząd kraju.

Porządek dzienny 24. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Radca Dworu, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 111.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram.

Protokół 21 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie podniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów — protokół 22 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 18. września 1903.

1432. L. s. 2140. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Brodach p. p. Salę o zapomogę — do kom. budżetowej.

1433. L. s. 2141. Towarzystwo Bursy dla chrześcijańskiej młodzieży w Brodach p. p. Salę o subwencyę — do kom. budżetowej.

1434. L. s. 2142. Mokłowska Izabela b. nauczycielka w Stanisławowie p. p. Huryka o przyznanie emerytury — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Huryk, udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! Wże po raz tretyj prychodyt Izabela Mokłowska pered Wysokij Sojm o wyznaczenie jej pensyi do emerytury. Prawda, szczo petentka ne maje do toho prawa, bo ne maje ispyta kwalifikacyjnoho, odnak ze wzhladu na se, szczo czerez 16 lit powyła jak najkrassze swij obowiazok, pry czim stratała wzrok i teper jest na łasci ubohoji rodyny, udaje sia z prośbu pered Wysokij Sojm, i jesły ne maje prawa do pensyi emerytalnoji, to prynajmnyj w dorozi łaski możnaby jeji pewnu kwotu wyznaczyty na lit paru, bo jest to wże osoba w podeszłym wiku. Nechajże ostatok dni jej żytia polipszyt sia trocha. Dlatoho ja poperaju seju petycyu, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1435. L. s. 2143. Sowiński Antoni rzeźbiarz w Drohobyczu p. p. Glidziuka o wsparcie — do komisyi budżetowej.

1436. L. s. 2144. Gmina Krauszów powiat Nowy Targ p. p. Huzę o zniesienie myt na drogach krajowych — do kom. drogowej.

1437. L. s. 2145. Gmina Witków p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1438. L. s. Gmina Chochołów p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1439. L. s. 2147. Gmina Ludzimierz p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1440. L. s. 2148. Gmina Załuczne p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1441. L. s. 2149. Gmina Pieniążkowice p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1442. L. s. 2150. Gmina Odrowąż p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1443. L. s. 2151. Gmina Podczerwone p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1444. L. s. 2152. Gmina Ciche p. t. p, j. w. — do kom. drogowej.

1445. L. s. 2153. Gmina Czarny Dunajec p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1446. L. s. 2154. Gmina Grabów pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego z protestem przeciw ustawie o włościach rentowych i biurach pośrednictwa pracy — — do kom. dla biur pośrednictwa pracy.

1447. L. s. 2152. Gmina Jabłonka pow. Lisko p. p. Starucha j. w. — do kom. dla biur pośrednictwa pracy.

1448. L. s. 2156. Gmina Łubne p. t. p. j. w. — do kom. dla biur pośrednictwa pracy.

1449. L. s. 2157. Gmina Bystre p. t. p. j. w. — do kom. dla biur pośrednictwa pracy.

1450. L. s. 2158. Gmina Scieżnica p. t. p. j. w. — do kom. dla biur pośrednictwa pracy.

1451. L. s. 2159. Ta sama p. t. p. o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

1452. L. s. 2160. Gmina Bystro p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

1453. L. s. 2161. Lewicki Józef w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zapomogę na dokończenie studyów artystycznych — do kom. budżetowej.

1454. L. s. 2162. Gering Julia, córka po śp. konduktorze drog. we Lwowie p. p. A. Brunickiego o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

1455. L. s. 2163. Reprezentacya miasta Skały nad Zbruczem pow. Borszczów p. p. Borkowskiego o ustanowienie c. k. Sądu pow. tamże — do kom. prawniczej.

1456. L. s. 2164. Hoszard Edward, naucz. lud. w Gródku pod Lwowem p. p. Huzę o wliczenie mu 10 lat i 6 mies. do służby nauczycielskiej — do kom. szkolnej.

1457. L. s. 2165. Koloniści z Królina pow. Mościska p. p. Stan. Stadnickiego o utworzenie nowej gminy z obszaru dworskiego tamże — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stadnicki. Udzielam mu głosu.

P. Stadnicki. Wysoka Izbo! Prosiłem o głos dla poparcia petycyi, kt ra jest na porządku dziennym, chcąc zwrócić uwagę Wysokiej Izby, a następnie komisyi na jej niezwykłą ważność. — W r. 1891 a zatem lat 12 włościanie rozparcelowali obszar dworski Królin w powiecie mościskim, oprócz drobnej parceli, którą kupił inny właściciel.

Od tego czasu zwracali się oni kilkakrotnie do miejscowej władzy o uregulowanie ich stanu posiadania. Ostatecznie władze te inicyatywę w tym względzie pomimo ich próśb nie wzięły i do tej chwili, ta rozparcelowana posiadłość tworzy obszar dworski i ludność gospodaruje na nim ze skutkiem. Jedyna władza, t. j. władza podatkowa uważała za stosowne pewne daniny do tych właścicieli nie należących do związku gmin na nich nałożyć, mianowicie nałożyła dodatki gminne pobierane przez sąsiadującą z nimi gminę Królin.

Oczywiście te pobrane od nich należytości będą potem musiały im być zwrócone. — Obecnie proszą ci posiadacze tych rozparcelowanych gruntów, ażeby z nich utworzono osobną gminę, a że do tej chwili do gminy Królin obok leżącej nie zostali przydzieleni, to ułatwi znacznie załatwienie tej sprawy i zadość uczynienia ich petitum.

Sądzę więc, że w tym wypadku będzie mógł Wydział krajowy stosownie do ich życzenia postąpić.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

1458. L. s. 2166. Wojciechowski Jan, stały naucz przy szkole 5 kl. męsk. w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o dodatkowe policzenie służby przedetatowej w zawodzie naucz. od 9/10 1867 do 6/7 1871 w drodze łaski — do kom. szkolnej.

1459. L. s. 2167. Redakcya „Głosu rolniczego“ w Tarnowie p. p. Męcińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1460. L. s. 2168. Szwajkowska Walerya wdowa po b. kierowniku szkoły lud. w Chyrowie p. p. E. Michałowskiego o przyznanie wyższej pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1461. L. s. 2169. Towarzystwo historyczne we Lwowie przez p. Marsa o zasiłek w kwocie 1400 koron na rok 1903 — do kom budżetowej.

1462. L. y. 2170. Zwierzchność gminy Zaleszczyki stare p. p. T. Cieńskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zygm. Franc. Czernego w Czerniowcach w kwocie 936 koron — do kom. budżetowej.

1463. L. s. 2171. Stowarzyszenie chrześc. rękodzielników „Gwiazda“ w Zaleszczykach p. t. p. o subwencyę 2000 ko-

ron na budowę domu — do kom. budżetowej.

1464. L. s. 2172. Androwicz Mikołaj naucz. lud. w Tuczapach pow. Śniatyn p. p. Krzysztofowicza o wliczenie mu lat służby naucz. przed egzaminem kwalifikajnym od r. 1873—1899 do emerytury — do kom. szkolnej.

1465. L. s. 2173. Stępińska Leokadya żona emer. zarządcy szpitala kraj. we Lwowie p. p. Glidziuka o zapomogę — do kom. budżetowej.

1466. L. s. 2174. Towarzystwo bursy gimnazyalnej w Samborze p. p. Dra Fr. Tomaszewskiego o jednorazowy zasiłek — do kom. budżetowej.

1467. L. s. 2175. Jeżowski Jan emer. naucz. lud. w Gołogórach pow. Złoczów p. t. p. o podwyższenie emerytury o 100 koron — do kom. szkolnej.

1468. L. s. 2176. Gmina miasta Łańcuta p. p. Żardechiego o zniżenie prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

1469. L. s. 2177. Babka Zdzisław naucz. lud. z Urzejowic pow. Przeworsk p. t. p. o dodatek do płacy — do kom. szkolnej.

1470. L. s. 2178. Przełożona S. S. Urszulanek w Kołomyi p. p. Moysę o subwencyę na budowę gmachu szkolnego — do kom. budżetowej.

1471. L. s. 2179. Konkolniak Grzegorz emer. naucz. lud. w Chlebiczynie polnym pow. Śniatyn p. t. p. o przyznanie lat służby lub podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

1472. L. s. 2180. Sternalowa Apolonia wdowa po urzędniku Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Michalskiego o jednorazowy datek — do kom. budżetowej.

1473. L. s. 2181. I Galic. Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie p. t. p. o subwencyę na r. 1903 — do kom. budżetowej.

1474. L. s. 2182. Barabasz Karolina, wdowa po naucz. lud. w Starych Bohorodczanach pow. Stanisławów p. p. Barabasza i Huryka o zapomogę — do kom. budżetowej.

1475. L. s. 2183. Towarzystwo „Bursy im. Kopernika“ w Jarosławiu p. p. J. Czartoryskiego o subwencyę na rok 1903/4 — do kom. budżetowej.

1476. L. s. 2184. Towarzystwo „Gwiazda“ w Jarosławiu o subwencyę — do kom. budżetowej.

1477. L. s. 2185. Wydział powiatowy w Kałuszu p. p. Wursta o uregulowanie dopływów „Dniestru“ w szczególności potoka „Bołochówki“ — do kom. budżetowej.

1478. L. s. 2186. Gmina miasta Kałusza p. t. p. o przyjęcie dodatkowej prestacyi na opłacenie płac nauczycielskich na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Wurst.

Udzielam mu głosu.

P. Wurst. Wysoka Izbo! Gmina miasta Kałusza do końca r. 1894 składała prestacye szkolne w kwocie 4500 K.

W r. 1895 wymierzyła Rada szkolna krajowa dodatkową prestacyę w kwocie 1600 K. Wobec bardzo smutnego stanu finansów miasta, gmina nie była w stanie tej dodatkowej prestacyi opłacać i zalega z nią od lat 9 w kwocie 14400 kor.

W międzyczasie gmina przystąpiła do budowy 6-cio klasowej szkoły; obok tego zorganizowała drugą szkołę 4-ro klasową a budowa tej drugiej szkoły kosztowała samą gminę 82000 k., nie licząc subwencyi kraju 24000 k.

Wobec takich ofiar na cele szkolnictwa krajowego, wobec niemożności finansowej wnosi gmina petycyę do Wysokiego Sejmu, ażeby tę dodatkową prestacyę za 9 lat jej odpisać, od początku zaś r. 1904 zobowiązuje się gmina dawać prestacyę 4500 kor. i 1600 kor. nadal regularnie.

Polecając tę petycyę przychylnemu załatwieniu, proszę pod względem formalnym o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1479. L. s. 2187. Wydział Towarzystwa filologicznego we Lwowie, p. p. A. Marsa o zasiłek na wydawnictwo czasopisma filologicznego „Eos“ na rok 1903/4 — do kom. budżetowej.

1480. L. s. 2188. Wydział Gospodarczy X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie z r. 1904, p. t. p. o zasiłek na urządzenie tego zjazdu — do kom. budżetowej.

1481. L. s. 2189. Reprezentacya powiatu Nowotarskiego, p. p. Bednarskiego o regulacyę rzek i zabudowania potoków

górskich — do kom. gospodarstwa krajowego.

1482. L. s. 2190. Kutna Stanisława, wdowa po naucz. lud. w Boryniczach, p. p. Mycielskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1483. L. s. 2191. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Brzeżanach, p. p. Traczewskiego o subwencyę na wykończenie sali gimnastycznej — do kom. budżetowej.

1484. L. s. 2192. Magistrat król. miasta Bochni z kuratorem Ochronki dla mał. dzieci, p. p. Maissa o subwencyę na r. 1903 i 1904 dla Ochronki dla małych dzieci w Bochni — do komisyi budżetowej.

1485. L. s. 2193. Gminy Korczyna-Czarnorzeki-Węglówki i Krasna w pow. Krosno, p. p. Gorayskiego o zasubwencyonowanie drogi 11 klm. — do kom. drogowej.

1486. L. s. 2194. Czerwińska Gabryela, wdowa po współuczestniku powstania polz roku 1863/4 we Lwowie, p. p. Bojkę o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

1487. L. s. 2195. Schnitzer Michał, naucz. lud. w Kołomyi, p. p. Witosławskiego o zapomogę na dokończenie studyów na polu muzyki w Pradze — do kom. budżetowej.

1488. L. s. 2196. Reprezentacya miasteczka Skały nad Zbruczem w pow. Borszczowskim, p. p, Borkowskiego o zaliczenie go do rzędu 131 miast — do komisyi gminnej.

1489. L. s. 2197. Mieszkańcy wsi Rabki pow. Myślenice, p. p. A. Lubomirskiego o regulacyę Słonianki i o przeprowadzenie brzegiem jej drogi publicznej w Rabce — do kom. gospodarstwa krajowego.

1490. L. s. 2198. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Wadowicach, p. p. Dra Maissa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1491. L. s. 2199. Redakcya „Małego Światka“ we Lwowie, p. p. Skałkowskiego o subwencyę na rok 1903 — do komisyi budżetowej.

1492. L. s. 2200. Zawadzki Knake Stanisław, kier. teatru lud. krakowskiego i prowincyonalnego w Krakowie, p. p. Paygerta o dodatkową subwencyę — do kom. budżetowej.

1493. L. s. 2201. Gmina Łubne pow. Lisko, p. p. Starucha o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

1494. L. s. 2202. Gmina Jabłonka, p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

1495. L. s. 2203. Gmina Grabów pow. Dolina, p. p. Bohaczewskiego, j. w. — do kom. administracyjnej.

1496. L. s. 2204. Dziubińska Wanda, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału kraj., p. p. Skałkowskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1497. L. s. 2205. Polskie Stowarzyszenie handlowo-rękodzielnicze „Gwiazda“ w Wiedniu, p. p. Struszkiewicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1498. L. s. 2215. Wydział tow. Bratniej pomocy słuchacz. polit. we Lwowie, p. p. Skałkowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1499. L. s. 2216. Zarząd domu słuchaczów polit. we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1500. L. s. 2217. Paniczewska Paulina, wdowa po naucz. w Stecowie p. Śniatyn, p. p. Moysę o podwyższenie dodatku na wychowanie sierót i zaopatrzenie wdowie — do kom. szkolnej.

1501. L. s. 2218. Zieliński Józef, em. kier. szkoł. lud. w Kołomyi, p. p. Moysę o pełną emeryturę i o przyznanie piątego dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

1502. L. s. 2219. Urząd gminy w Wołczkowcach, p. p. Moysę o uwolnienie od dostarczania 10 korców kukurudzy, a wzgl. 100 kor. na utrzymanie nauczyciela — do kom. szkolnej.

1503. L. s. 2220. Fydowa Tekla, wdowa po naucz. w Krużłowej, p. p. Małachowskiego o przyznanie na 4 dzieci wyższego daru — do kom. szkolnej.

1504. L. s. 2221. Tow. wzajemnej pomocy uczestn. powstania pol. z r. 1863/4 we Lwowie, p. p. Małachowskiego o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.

1505. L. s. 2222. Kiszelka Emanuela, córka urzędnika skarb. we Lwowie, p. p. Glidziuka o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

1506. L. s. 2223. Nikopoli Michał we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

1507. L. s. 2224. Koło c. k. Konserwatorów Galicyi wschodniej, p. p. Borkowskiego w sprawie bram fortecznych w Okopach św. Trójcy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Borkowski.

Udzielam mu głosu.

P. Mieczysław **Borkowski.** Petycyę panów konserwatorów w sprawie utrzymania zabytków historycznych jeszcze z czasów Jana III. jak najmocniej popieram. Muszę nadto oświadczyć, że od r. 1863 zajmowałem się tą sprawą i żałuję mocno, że nie mam tu aktów moich i korespondencyj z ówczesnym rządem. Skończyło się na tem, że od r. 1863 do dziś dnia bramę tę utrzymaliśmy ze składek publicznych. Dziś przychodzą p. p. konserwatorowie z prośbą, by Wydział krajowy bramę tę kosztem kraju wyrestaurował.

Popierając tę petycyę nie stawiam kwoty żadnej, gdyż będzie to zależało od oceny inżynierów krajowych, jak tę bramę należy odrestaurować; a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1508. L. s. 2225. Zajączkowska Zofia, uczennica we Lwowie, p. p. Glidziuka o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

1509. L. s. 2226. Komitet Internatu św. Józefa we Lwowie, p. p. Lipińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1510. L. s. 2227. Wydział Gal. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych, p. p. Romanowicza o subwencyę 600 kor. na wydawnictwo „Przeglądu weterynarskiego“ — do kom. budżetowej.

1511. L. s. 2228. Głowacka Marya, wdowa po dyetaryuszu w Krakowie, p. p. Paszkowskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

1512. L. s. 2229. Zgromadzenie OO. Augustyanów w Krakowie, p. p. Paszkowskiego o subwencyę na restauracyę kościoła św. Katarzyny — do komisyi budżetowej.

1513. L. s. 2230. Wojtyna Anna, wdowa po stróżu Wydz. kraj. we Lwowie, p. p. Paszkowskiego o zaopatrzenie lub zapomogę — do kom. budżetowej.

1514. L. s. 2231. Kotarbiński Józef, dzierżawca i dyrektor teatru w Krakowie, p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi dla teatru miej. w Krakowie — do kom. budżetowej.

1515. L. s. 2232. Głowacka Adolfa, we Lwowie, p. t. p. o pensyę — do kom. budżetowej.

1516. L. s. 2233. Strzelecka Julia, wdowa po emer. dyrekt. szkoły las. we Lwowie, p. p. Schnella o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

1517. L. s. 2234. Towarzystwo ratunkowe we Lwowie, p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1518. L. s. 2235. Związek polskich gimn. Towarzystw sokolich we Lwowie, p. p. Tarnawskiego o subwencyę w kwocie 1000 kor. na r. 1903 i o wstawienie do budżetu na r. 1904 kwoty 1000 koron — do kom. budżetowej.

1519. L. s. 2236. Towarzystwo Bursy w Przemyślu, p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1520. L. s. 2237. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich, we Lwowie, p. p. Tarnawskiego o przyznanie subwencyi na rok 1903 — 1000 koron o wstawienie do budżetu na rok 1904 — 1000 koron, o asygnowanie subwencyi do rąk Związku sokol. o subwencyę Sokołowi ruskiemu — do kom. budżetowej.

1521. L. s. 2238. Towarzystwo akademików polskich „Ognisko“ w Czerniowcach, p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1522. L. s. 2239. Kat. zarej. kasa zapomogowa „Przyjaźń“ we Lwowie, p. p. Michalskiego o zasiłek pieniężny — do kom. budżetowej.

1523. L. s. 2240. Rada gminna w Dolinie p. p. Urbańskiego o subwencyę na zalesienie pastwiska — do kom. budżetowej.

1524. L. s. 2241. Szwed Franciszek z Pewli małej p. p. Szweda o subwencyę na rozszerzenie warsztatu wyrobu instrumentów rzniętych — do komisyi przemysłowej.

1525. L. s. 2242. Andehazy Karolina we Lwowie p. p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1526. L. s. 2243. Centralny Związek galic. przem. fabrycznego we Lwowie p. p. A. Lubomirskiego w sprawie zachowania się Rządu wobec galicyjskiej pro-

dukcyi cukrowniczej — do komisyi przemysłowej.

1527. L. s. 2244. Galicyjsko - bukowińskie akcyjne Towarzystwo dla przemysłu cukrowniczego w Przeworsku p. p. Sękowskiego przedkłada postulaty galicyjskiego cukrownictwa — do komisyi przemysłowej.

1528. L. s. 2245. Ferensiewiczowa Agata, wdowa po nauczycielu w Grybowie p. p. Małachowskiego o podwyższenie daru z łaski — do kom. szkolnej.

1529. L. s. 2246. Towarzystwo św. Apostoła Pawła we Lwowie przez członka Sejmu ks. Metropolitę Szeptyckiego o subwencyę na misye katolickie — do kom. budżetowej.

1530. L. s. 2247. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków cerkiewnych, dyecezyi lwowskiej p. t. p. o subwencyę — do kom. hużetowej.

1531. L. s. 2248. Towarzystwo Ruski Intytut dla dziewcząt w Przemyślu przez członka Sejmu ks. biskupa Czechowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1532. L. s. 2249. Gmina Wola koblańska pow. Stary Sambor p. t. p. o regulacyi potoku — do kom. gospodarstwa kraj.

1533. L. s. 2250. Towarzystwo im. św. Cyryla w Przemyślu p. t. p. o subwencyę —do kom. budżetowej.

1534. L. s. 2251. SS. Bazylianki w Przemyślu p. t. p. o zapomogę dla internatu dla uczenic seminaryum naucz. — do kom. budżetowej.

1535. L. s. 2252. Bursa im. św. Mikołaja w Przemyślu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1536. L. s. 2253. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego o podwyższenie dotacyi na cele ogólne Towarzystwa — do kom. budżetowej.

1537. L. s. 2254. Jasiński Bolesław, naucz. lud. w Antonowie p. t. p. o dodatek pięcioletni — do kom. szkolnej.

1538. L. s. 2255. Motyczko Marya, wdowa oficyaliście prywatnym we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1539. L. s. 2256. Ks. Teodorowicz Józef, arcybiskup orm. kat. we Lwowie p. p. Moysę o zapomogę na odnowienie katedry orm. kat. we Lwowie — do kom. budżetowej.

1540. L. s. 2257. Migdałowa Bronisława, wdowa po naucz. lud. p. p. Maissa o przedłużenie poboru dodatku na wychowanie syna — do kom. szkolnej.

1541. L. s. 2258. Gmina Kłodawa p. p. Stapińskiego o cofnięcie rozporządzenia Namiestnictwa o zaprawianiu kolczyków bezrogom — do kom. gospodarstwa krajowego.

1542. L. s. 2259. Gmina Sowina p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1543. L. s. 2260. Gmina Odrzykoń p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1544. L. s. 2261. Gmina Świecany p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1545. L. s. 2262. Gmina Bączal górny p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1546. L. s. 2263. Gmina Ujazd p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1547. L. s. 2264. Gmina Brzezówka p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1548. L. s. 2265. Gmina Dąbrówka p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1549. L. s. 2267. Tow. ludoznawcze we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego jest jeszcze kilka wniosków nagłych i interpelacyj. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

Wniosek nagły.

W nocy z dnia 17. na 18. b. m. straszny pożar obrócił w perzynę większą część miasta Złoczowa, kilka tysięcy mieszkańców pozbawionych całego mienia. Doraźna pomoc konieczna, podpisany przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Dla poporzelców miasta Złoczowa Sejm przeznacza zapomogę w kwocie 10.000 kor.“

Lwów, 18. września 1903.

Wnioskodawca
Wincenty Gnoiński.

Branicki, Sala, Jabłoński, Wł. Gniewosz, Urbański, Sozański, J. Urbański, Płocki, Schnell, Kl. Dzieduszycki, Jahl, Pilat, Traczewski, T. Cieński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Gnoiński.

P. **Gnoiński.** Wysoka Izbo! Tej nocy straszny pożar zniszczył znaczną część miasta Złoczowa. Kilka tysięcy mieszkańców pozbawionych jest mienia i dachu nad głową. Wydatna, szybka i doraźna pomoc jest niezbędna. Pozwoliłem więc sobie postawić wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić zapomogę 10.000 k. i stawiam ten wniosek jako nagły.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Dla rzeczowego uzasadnienia wniosku głos ma p. Goiński.

P. **Gnoiński.** Dokładnego wykazu szkód dotąd nie ma, ponieważ pożar ciągle trwa. Wiem tylko prywatnie, że kilkaset budynków się spaliło, między innemi obydwa szpitale, powszechny i izraelicki oraz część sądu obwodowego, która niedawno została dobudowaną. Otóż jestem przekonany, iż ta suma, o którą proszę, nie będzie wcale za wielką.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z tem, aby na jutrzejsze posiedzenie przyszła z ustnem sprawozdaniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły.

Straszna klęska ogniowa nawiedziła wczoraj miasto Złoczów; w chwili obecnej nie da się jeszcze obliczyć rozmiarów nieszczęścia, lecz z doszłych dotychczas wiadomości okazuje się, iż przeważna część miasta padła ofiarą strasznego żywioły.

Wnoszę zatem na zawotowanie doraźnej wydatnej pomocy i uznanie tego wniosku za nagły.

Wnioskodawca:
Dr. Schätzel

Jabłoński, Skołyszewski, Dr. Łazarski, Bojko, Sala, Czaykowski, Oleśnicki, Buynowski, Fruchtmann, Rayski, Tarnawski, Dr. Mogilnicki.

Marszałek Ponieważ wniosek ten jest z poprzednim nagłym wnioskiem identyczny, przeto uważam go za załatwiony poprzednią uchwałą Izby. Proszę o odczytanie następnego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły.

Dnia 17. b. m. wielki pożar nawiedził miasto Monasterzyska i wieś Folwarki, około 3000 mieszkańców straciło mienie.

Wobec tej strasznej klęski Wysoki Sejm raczy uchwalić pomoc wydatną a przynajmiej 10.000 K. wynoszącą dla pogorzelców miasta Monasterzysk i wsi Folwarki.

Wnioskodawca:
Wikt. Władysław Czaykowski

Bohaczewski, T. Cieński, Sala, W. Gniewosz, Sękowski, Trzecieski, Jabłoński, Schnell, A. Brunicki, Płocki, Pilat, Sozański, Rayski. Kl. Dzieduszycki, Starzyński, Urbański.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Władysław Wiktor Czaykowski.

P. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Właśnie w tej chwili otrzymałem od prezesa Rady powiatowej buczackiej telegram następującej treści: (czyta)

„Dziś zgorzały Monasterzyska w trzeciej cześci i wieś Folwarki także w trzeciej części. Szkoda ogromna blisko milion koron. Około 3000 mieszkańców bez dachu i chleba".

Nie potrzebuję dodawać, iż klęska ta strasznie dotknęła ludność tak polskiej jak i ruskiej narodowości, która niedawno nawiedzoną została klęską powodzi.

Proszę przeto o rychłe udzielenie pogorzelcom wydatnej pomocy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej i polecenie jej, by zdała ustne sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu sejmowem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Dla rzeczowego uzasadnienia wniosku głos ma p. Czaykowski.

P. **Czaykowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku nagłego do komisyi budżetowej z tem, aby na jutrzejszem posiedzeniu zdała sprawę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahlacze.

Wysokyj Sojm zwołyt' dla pohorilciw jak i dla poterpiwszych wid hradobytia seła Łubianky wysszi powitu zbaraskoho 2000 K. tytułom bezpoworotnoi zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Ostapczuk
wneskodatel.

Szajer, Staruch, Barabasz, Huryk, Bohaczewskyj, Stapiński, Krempa, Bojko, Szponder, Mazykewycz, Dr. Mohylnyckyj, Wilczkiewicz, Glidziuk, Korol.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Ostapczuk.

P. **Ostapczuk.** Wysokij Sojmel Dnia 6. maja seho roku nawedyw pożar hromadu Łubianky wyżne w powiti zboriwskim. Pidczas pożaru buw tak sylnyj witer, szczo żadna pomicz ne mohła poradyty. Otżeż popałyło sia wsio i budynki i pryrjady hospodarski i zapasy żywnosty. Nyńka pozostaje 24 rodyn selańskich bez chaty i bez chliba. Pomicz krajewa koneczno potribna i dlatoho proszu o pryniatie seho wnesenia, a pid wzhladom formalnym o widosłanie jeho do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Dla rzeczowego uzasadnienia wniosku głos ma p. Ostapczuk.

P. **Ostapczuk.** Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku nagłego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wydziału krajowego w sprawie niewłaściwego traktowania chrześcian przy udzielaniu krajowego zastępstwa sprzedaży soli.

Izaak Wachtel miał zastępstwo w Sędziszowie sprzedaży soli, na okręg kolbuszowski i Sędziszowski. Korzystał z tego w ten sposób, iż wyzyskiwał ludność, która musiała płacić za topkę soli po 24, a nawet po 26 halerzy.

Gdy pod koniec roku przybył do Kolbuszowy lustrator krajowy p. Sadowski celem przeprowadzenia lustracyi, przedstawił mu Zarząd Kółka rolniczego sprawę wyzysku ludności na soli. Przekonany o prawdziwości informacyi nakłonił Kółko rolnicze aby postarało się o uzyskanie zastępstwa, sprzedaży krajowej soli na okręg Kolbuszowski.

Kółko idąc za radą p. lustratora rzeczywiście za poparciem Głównego Zarządu Tow. Kółek rolniczych uzyskało 9. lutego 1903 do L. 84317/2 owe zastępstwo.

Wobec tego Wachtel pozostał przy zastępstwie sprzedaży soli tylko w Sędziszowie. Nie wiele jednak sobie z tego robił, że mu zastępstwo na okręg Kolbuszowski Wydział kraj. odebrał, gdyż wkrótce poradził sobie w ten sposób, że zawarł układ z żydami, sklepikarzami w okręgu Kolbuszowskim, na podstawie którego ci się zobowiązali iż z chrześcijańskiego Kółka brać soli nie będą ale od niego (t. j. od Wachtla). Wobec tego i nadal zasypywał Wachtel okręg kolbuszowski swoją solą tak, że Kółko rolnicze w przeciągu siedmiu miesięcy zdołało sprzedać zaledwie dwa wagony, podczas gdy okręg kolbuszowski konsumuje tygodniowo 1 wagon soli.

Kółko rolnicze wnosiło cały szereg zażaleń do Wydziału krajowego, co jednak nie odniosło pożądanego skutku. Natomiast wydelegowano do J. E. Pana Marszałka krajowego deputacyę, której po przedstawieniu jak znaczną stratę Kółko rolnicze przez nadużycie Wachtla poniosło. JE. Pan Marszałek krajowy odpowiedział „że jeżeli Wachtel odważy się jeszcze choćby raz wysłać sól do

okręgu kolbuszowskiego, to mu zostanie odebrane zastępstwo i w Sędziszowie".

Wachtel nic sobie z tego nie robi i tak jak na urągowisko Wydziałowi krajowemu, wysełа dalej sól do okręgu kolbuszowskiego co udowodniono szeregiem świadków, a nawet przesłano do Wydziału krajowego 200 K, któremi Wachtel usiłował przekupić kilkakrotnie kierownika Kółka rolniczego w Kolbuszowej, aby Kółko nie wysyłało zażaleń i aby Wachtel mógł nadal ludność wyzyskiwać.

Kółko rolnicze licząc na słowa J. E. P. Marszałka, ponieważ żyd Wachtel lekceważył zarządzenia Wydziału ktajowego, prowadziło rozpoczęte starania w dalszym ciągu — mianowicie starania usunięcia Wachtla z zastępstwa z sprzedaży soli krajowej w Sędziszowie, gdyż uważało, że tylko w ten sposób uda się położyć kres gospodarce Wachtla.

Na żądanie Wydziału, przedstawiono nawet stosownego kandydata rodaka kolbuszowskiego Marcelego Winiarskiego, który tak pod względem moralnym, jakoteż materyalnym zupełnie się kwalifikuje. Ale niestety ponieważ Zwierzchność gminna znajduje się w rękach znanego Natana Löwa w Sędziszowie, który w różny . . . sposób chociaż nielegalnie umie bronić swego benjaminka, dotychczas ani korzystnego załatwienia, ani zarządzenia doczekać się nie mogą.

Że Wachtel wyzyskiwał ludność w różny sposób na soli, o tem wiadomy Wydział krajowy z zażaleń w roku 1901 i 1902 przez kilka gmin z okręgu sędziszowskiego podanych Wydziałowi krajowemu, a w roku 1903 telegraficznie nawet donoszono o nadużyciach Wachtla.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czy i kiedy raczy Wydział krajowy uwolnić ludność od nadużyć Wachtla przez odebranie mu zastępstwa krajowego sprzedaży soli?

Interpelant:
Franciszek Krempa.

Szajer, Stapiński, Ostapczuk, Bojko, Korol, Wilczkiewicz, Huryk, Barabasz, Bohaczewski, Staruch, Mazikiewicz, Szwed, Potoczek, Szponder, Mogilnicki.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow.

do c. k. komisarza rządowogo z powodu zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Radziszów pow. Podgórze, Wawrzyńca Radziszowskiego.

W listopadzie 1902 r. zawieszono w urzędowaniu Wawrzyńca Radziszowskiego naczelnika gminy Radziszów pow. Podgórze, a to pod zarzutem malwersacyi w kierownictwie sklepu „Kółka rolniczego". Pomimo, że lustracya wykazała, iż fnndusze gminne były w porządku, a śledztwo sądowe o sprzeniewierzenie w funduszach sklepu „Kółka rolniczego" zostało zawieszone dla braku istoty czynu karygodnego, zawieszenie urzędowania W. Radziszowskiego trwa dotychczas. Obowiązki naczelnika gminy pełni w zastępstwie Michał Jaskóła nieumiejący czytać ani pisać, a więc niezdolny do sprawowania czynności urzędowych, z czego ludność ponosi znaczną szkodę.

I tak obecnie przy rozdawnictwie zapomogi powodziowej zostali zupełnie pominięci włościanie, którzy znaczną ponieśli szkodę. Zażalenie do Starostwa nie pomogło, przeciwnie komisarz Starostwa w Podgórzu pan Rydel skrzyczał ludzi i powiedział im, że nie przyjmuje żadnych zażaleń.

Interpelujący zapytują c. k. komisarza rządowego, dlaczego c. k. Namiestnictwo dotychczas nie odpowiedziało na rekurs Wawrzyńca Radziszowskiego, naczelnika gminy Radziszów pow. Podgórze, względnie, dlaczego dotychczas trwa w mocy zarządzone zawieszenie tegoż Radziszowskiego w urzędowaniu.

Interpelant:

Stapiński w. r.

Krempa, Bojko, Mogilnicki, Korol, Ostapczuk, Staruch, Mazikiewicz, Barabasz, Bohaczewski Huryk, Szwed, Oleśnicki, Barwiński, Szponder

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow.

do c. k. komisarza rządowego w sprawie usunięcia ze wszystkich pism ogłoszeń i w ogóle aktów urzędowych nazwy „Seybusch' a przestrzegania nazwy „Żywiec".

Mimo powziętej uchwały przez Sejm krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskim, że nazwa Seybusch jako mylna i nie mająca żadnej podstawy historycznej ma być usunięta ze wszystkich aktów urzędowych, a w szczególności na pieczęciach urzędowych w rozkładach jazdy kolejowej, w napisie na stacyi kolejowej i t. d. ma być przyjęta tylko jedyna nazwa historyczna „Żywiec" dotychczas ciągle jeszcze tłucze się

i oburza ludność Żywca narzucone przezwisko Seybusch.

Podpisani zapytują tedy c. k. komisarza rządowego dlaczego dotychczas nie uczyniono zadość uchwale Sejmu i kiedyż nareszcie przestanie rząd przeinaczać nazwę miasta „Żywiec“ na „Seybusch“.

Interpelujący:

Stapiński,

Huryk, Krempa, Bojko, Romanowicz, Mazikiewicz, Korol, Barabasz, Ostapczuk, Staruch, Bohaczewski, Oleśnicki, Mogilnicki, Lipiński.

Marszałek. Interpelacyę pierwszą odstąpię Wydziałowi krajowemu, dalsze p. Komisarzowi rządowemu. Obecnie przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze cztanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902. **(All. 296).**

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do Komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim. **(All. 297).**

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę imieniem Wydziału krajowego na odesłanie tego sprawozdania do Komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Nim przystąpimy do dalszego punktu dziennego udzielam głosu p. Wereszczyńskiemu w celu odpowiedzi na interpelacyę.

Członek Wydziału krajowego **p. Wereszczyński** (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelacyę posła Stapińskiego i tow. w sprawie nieporządków w gospodarstwie gminy Budzanowa.

Poseł Stapiński i tow. wnieśli dnia 5. lipca 1902 na posiedzeniu Sejmu interpelacyę do Wydziału krajowego, podnosząc cały szereg nieporządków w gospodarstwie gminy Budzanowa.

Wskutek tej interpelacyi jak niemniej skarg członków gminy delegował Wydział krajowy komisyę ze swego ramienia celem zbadania stanu rzeczy na miejscu.

Z dochodzeń przeprowadzonych na miejscu okazało się, że zarzuty nieporządków są uzasadnione, a nadto, że w gospodarstwie gminnem istnieje usterka w skutek złego budżetowania, przekraczania rubryk preliminarzy i zaniedbywania ściągania zaległości.

W załatwieniu aktu dochodzenia wydał Wydział krajowy stanowcze zarządzenia celem usunięcia wadliwości, a jeżeli te zarządzenia nie poskutkują zastosowane będą surowe środki zaradcze.

Podając powyższy stan rzeczy do wiadomości Wys. Sejmu Wydział krajowy nie może pominąć tej uwagi, że tak Władze autonomiczne jak i c. k. polityczne, spełniły wszystko, co w zakresie ustaw spełnić mogły, ażeby gospodarkę gminną do ładu doprowadzić, a jeżeli te zarządzenia należytego skutku nic odniosły, to wina spada na społeczność gminną, z łona której reakcya wyjść musi i usiłowanie do naprawy stosunków.

Wskutek nieporządków w gospodarstwie gminnem i nadużyć sprawdzonych przez komisyę Wadziału krajowego złożony został w r. 1890 naczelnik tej gminy z urzędu i uznany niezdolnym do piastowania godności członka Zwierzchności gminnej przez lat trzy.

Wskutek skargi członków gminy na złą gospodarkę przeprowadził Wydział krajowy w roku 1896 ścisłe dochodzenie, wydał na tej podstawie zarządzenia i spowodował rozwiązanie Rady gminnej i ustanowienie tymczasowego zarządu.

Jak się obecnie pokazuje Zarząd ten wybrany z grona członków gminy nie spełniał zadania tak, jakby należało. Nastąpiły wybory do Rady gminnej i Władze liczyły na to, że ludność wybierze mężów, którzy gospodarkę gminną na dobre tory poprowadzą.

Gdyby te nadzieje znów okazały się

całkiem płonnemi, a wydane przez Wydział krajowy zarządznnia nie doprowadziły do naprawy stosunków, nie omieszka Wydział krajowy zastosować znowu jak najenergiczniejsze środki.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. (**All. 298**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojmie! Projekt zakona nowoj ordynacji wyborczoj, ne jest nowosteju w sej Pałati, ne jest nowosteju nawit z ohladu na zasady, kotryi toj projekt mistiat; nowim łysze jest fakt predłożenia zakona wże hotowoho, zakona skodyfikowanoho, bo doteperiszni wnesenia prawylno obmyżały sia na bażaniu, skierowanym do Wys. Pałaty, szczoby poruczyła Wydiłowy krajewomu wyhotowyty projekt zakona opertoho na tich osnowach, jaki toti wnesenia w sobi mistyły.

Doteperisznyi wnesenia, jakii z liwoj storony Pałaty kilka raziw wże buły stawlani, ne wykłykały predłożenia zakonodatelnoho projekta i ne wijszły dalsze po za komisju. I se je odna z pryczyn, dla kotrych ja prychodżu z hotowym skodyfikowanym projektom, szczoby wid razu mih staty substratom do narad komisyjnych.

Merytoryczna storona moho projektu — muszu sia pryznaty — ne widpowidaje w powni ani postulatom ducha czasu, ani pereświdczeniu bilszosty suspilnosty naszoj, ani oprawdanym żadaniom naszoho zahału, w imeni kotoroho promawlaju, ani w kincy moim własnym pohladom.

Wsi postupowyi czasty suspilnosti wsich konstytucyjnich derżaw w Europi, stremlat do znesenia kuryj wybirczych i zawedenia zahalnoho bezposeredneho tajnoho hołosowania, a stremłenia tyi zdijstniujut sia krok za krokom w druhych derżawach i krajach Europy.

Za takoju reformoju w princypi i my stoimo i łysze taku uważajemo jako jedyno widpowidnu postulatom sprawedływosty. Do toj zasady stremymo i stremyty budemo, za takoju reformoju zajawlaje sia wsia demokratyczna suspilnist w naszim kraju, bez ohladu na narodnist; w napriami toj zasady zapadajut riszenia i żadania towarystw politycznych, zboriw i wicz, jakii wid riadu lit w tim predmeti widbuwałyś i widbuwajut sia w naszim kraju.

Pomymo toho prychodżu pered Wys. Pałatn z projektom dałeko skromnijszim, wuszszym, z projektom — muszu pryznaty — reakcyjnym, koły ne z ohladu na stan faktycznyj, istynnyj, to z ohladu na opiniu, panujuczu w pereświdczeniu i pohladach suspilnosty — ałe diłaju tak dla toho, szczoby z hory wykluczyty zamit, szczo żadaju dla naszoho kraju reformy wyborczoji dalsze iduczoji, jak nastupyła ona w jenszych krajach koronnych austrijskich, na osnowi najnowijszoji ordynacyi wyborczoji w tych krajach wydanoji. Diłaju se dla toho, szczoby ne narazyty sia na zamity, szczo żadajemo bilsze niż z hory możemo sia spodiwaty, szczo osiahnemo pry ninisznym składi i charakteri sej Pałaty; szczoby odniata buła możnist' kożdomu, u kotoroho żywe poczutie sprawedływosty, traktowanie projektu jako a limine, zasłuhujuczoho na smert' podibno jeho poperednykam, szczoby buła odniata możnist' twerdżenia, szczo prejekt jest postawłenym ne dla praktycznych celej, ale dla jakojś demonstracji, dla zaznaczenia pryncypiw.

Dla toho projekt mij czysłyt sia z tradycyjnym składom i charakterom seji pałaty i dlatoho operaje sia na hołownij osnowi doteperisznoji ordynacji wyborczoji, t. j. na systemi kurjalnij i z małymi wyimkami pozostewlaje rozdił czysła mandatiw nenaruszymym, a stremłeniem jeho łysze jest usunuty wełyku nespruwedływist', toje wopyjucze upośliżdżenie, z jakim ordynacja wyborcza traktuje jak raz ti klasy ludnosty, kotri chotiaj najbilsze czysłenni, majut najmensze prawa riszaty o sobi, abo sut sowsim toho prawa pozbawłeni.

Hołowni zasady projektu moho sut': zawedenie w kurji hromadzkij wyboriw bezposerednych, a druha: utworenie nowoji kurji dla tych, kotri na poły praw publycznych do siji pory sut' wydidyczeni.

I odno i druhe żadanie jest sowsim oprawdane i nastupyw krajnyj czas prystupyty do ich zrealizowania. Hołowna zasada, na kotorij operaje sia ordynacja wyborcza, jest systema kurjalna. Stoit ona na tim, szczoby interesy kożdoho stanu buły odwitno i należyto zastupłeni, wychodiaczy z pryznanoj konstytucjeju zasady riwnosty wsich suprotyw prawa. Należałoby z toho wnosyty, szczo systema kurjalna maje służyty tij zasadi riwnosty, szczo kurji sut na toje, szczoby tyi klasy, kotri na poły prawno-politycznim i ekonomicznim sut słabszyi i kotorych interesa potrebujut bilszoji pidmohy i pidpory, mohły wystupyty w widpowidnoj riwnowazi suprotyw sylnijszych i maty widpowidnu sylnu reprezentacju.

Toho wymahaje i pryncyp sprawedływosty, bo zwistno, kto maje bilsze, toj bilsze może, a tym samym w syłu swoho sylnijszoho stanowyska ekonomicznoho i suspilnoho ne poterpyt tilko nawit pry mensze korystnim zakonodawstwi, niż toj, kotoryj ekonomiczno słabszyj i kotromu korystanie z istnujuczoho zakonodawstwa buwaje trudne a czasom nemożływe.

Ze stanowyszcza sej neosporymoj prawdy okazuje sia peredowsim wełykie upośliдżenie wyborciw z kurji selskoj na osnowi obowiazujuczoj ordynacji wyborczoj wże z ohladu na samou cyfru mandatiw.

Koły w kurji wełykoj posiłosti nynka 1 posoł reprezentuje 55 wyborciw peresiczno, to w kurji małij oden posoł prypadaje na 18.200 wyborciw, znaczyt otże, szczo pid wzhladom samoho czysła mandatiw zastupłena je wełyka posiłość' w sij Pałati 228 razy sylnijsze niż selańska. Upośliдżenie to polahaje ne na tim samim fakti, szczo selanam i małomiszczanam naszym obowiazujucza ordynacja wyborcza prydilaje znaczno mensze czysło mandatiw, niż by im sia należało sorozmirno do ich czysła, ałe upośliдżenie to ide znaczno dalsze, objawlajuczy sia w tim, szczo nawit toje minimalne czysło mandatiw, jakie małij posiłosty daje ordynacja wyborcza, perechodyt w duże znacznij czasty w ruky ludej, kotorych interesa sut dyjametralno protywni, dyjametralno superecznyi z interesamy mandatiw, a pryczyna toho to ne szczo druhe, jak sposib perewedenia wyboriw w kurji hromadzkij na podstawi ordynacji wyborczoj, t. j. poserednist tych wyboriw. Poserednist' wyboriw jest dla interesiw selan i małomiszczan upośliдżeniem, kotore z żadnoho stanowyska oprawdaty nyni sia ne dast'.

Poserednist' wyboriw nyszczyt peredowsim swobodu i własnowilnist' toho najważnijszoho aktu konstytucyjnoho. Widdajuczy sud'bu i wolu kilkadesiatoch tysiacz wyborciw odnoho okruha wyborczoho sto i kilkadesiatom liudam bez nijakoj pewnosty i garantii, szczo ti wyskażut ich dijstno wolu i bez nijakoj na to egzekutywy. Czestni i samoświdomi prawyborci widdani sut zwyczajno na łasku i nełasku wyborciw, kotrych wybir duże czasto, jak świdczyt sumna praktyka ne osnowujet na dowirju i wilnych hołosach toho zahału, kotrij majut predstawlaty, a protywno z hory daje pewnist' szczo ti mnymi pownomocznyki z ciłoju świdomosteju i w najhirszyj wiri pidut jak raz protiw woli tych, kotrych majut predstawlaty.

Poserednist wyboru jest takoż z pohladu prawnoho krajno ne oprawdanoju. Koły w widnosynach prawa prywatnoho, de ide czasto o duże znaczne, ałe bud' szczo bud' wse łysz prywatne dobro odynyć, ne można nykomu własnowilnomu nakynuty pownomicznyka a pownomocznyk dobrowilno ustanowłenyj może buty kożdoho czasu widkłykanyj i odpowidaje za wsi szkody, to tut na poły prawa publycznoho de ide o najwyższe i najcinnijsze dobro i to ne odynyć, ałe ciłoho zahału, nakidaje sia milionam własnowilnych i świdomych horożan prymusowo pownomicznykiw, kotorych duże czasto ne znajut, kotorych ne majut czasto możnosty po swojij woli wybraty, a nykoły ne majut możnosty do otwiczalnosty potiahnuty.

I se zoweś swoboda wybora, se zoweś riwnoprawnist' na poły praw politycznych.

Zi storony tych, kotryi boroniat poserednych wyboriw pidnosiat sia w oboroni doteperisznoho stanu arhumenty ne wytrymujuczy iz stanowyska prawa i pryncypa sprawedływosty najsłabszoj krytyki. I tak czujemo — howoriat, szczo do bezposerednych wyboriw ne można zahału dopustytu, bo sej zahał nedośpiłyj, za temnyj. Ja dumaju szczo z tim argumentom zo storony uprywilejowanych suprotyw mas naszoho naroda — czas riszuczo i bezohladno sia rozprawyty.

Sej argument peredowsim w najwyższój stepeny nekonstytucyjnyj, bo konstytucja ne robyt riżnyci, ne robyt dystynkcji, czy horożanyn jest dozriłyj, czy ni, bo konstytucja pryznaje wsim riwni prawa.

A z druhoj storony pidnesty musyt sia pytanie, na jakoj pidstawi i chto teper wystupaty może protyw szyrokich mas naroda z podibnym zakidom, z widky prawo do toho, jaka do toho ligitymacja?

Czy posidanie pownoho czysła gruntu dominikalnoho zapysanoho w tabuli dominikalnoj, czy posidanie pewnoj realnosty w misti, abo spłaczuwanie pownoho podatku maje wże buty legitymacyjeju, patentom na zriłist politycznu?

Na dozriłist, kotra maje daty dotycznoj osobi prawo, kotre widberaje sia druhym łysze dla toho, szczo żywut na seli abo po małych mistoczkach?

Z pryczyny toho prychodyt sia neraz do dijstno kurioznych, moustrualnych rezultatiw. Na prymir: Jest chtoś auskultantom abo adjunktom w Sambori, Zołoczewi, w Stryju abo w inszym misti, hde np. jest sud okružnyj.

Prychodiat wybory i toj czołowik ide do urny wyborczoj i widdaje swij hołos na posła. Tohdy toj czołowik jest dozriłyj. Za kilka lit toj sam sudia awansuje i prychodyt jako sowistnyk abo naczalnyk sudu do

Żydaczewa i tohdy toj sam czołowik staje sia znowu nedozriłyj, pid wzhladom politycznym, win ne maje wże prawa wybyraty posła, ałe se prawo widstupyty musyt Hryciowy X abo Szmulowy Y, kotri wsi swoji prawa polityczni duże czasto prodajut za piatku abu za szczo inszoho.

Hdeż tut mira, hdeż hranycia toj dozrołosty? Czy toho roda anomalja ne promawlaje za tym, szczo ciłu systemu wyborczu, ciłu systemu poserednosty wyboriw wede do absurdum?

Protyw bezposerednosty wyboriw jak i w zahali protyw rozszyreniu praw politycznych na tim poły na szyroki masy ludu pidnosiat szcze druhyj argument, a se opertyj na osnowi censusu podatkowoho i każut: Szyrszi prawa polityczni w ordynacji wyborczoj należat sia tym, kotri płatiat bilszi podatky, chto menszi podatki płatyt, abo chto zowsim ne płatyt, toj prawa nijakoho ne maje i pretensji nijakoj pidnosyty ne powynen.

Pomynaju nekonsekwencju pid tym wzhladom, bo np. chto w misti meszkaje i nawit małyj płatyt podatok, może wybyraty bezposeredno, koły protywno na seli abo w mistoczku chotiajby nawit bilsze płatyw podatkiw wyberaje poseredno, otżeż pid tym wzhladom zasada jest duże nekonsekwentna.

Z druhoj storony pidnesty należyt, szczo nyni ne ma czołowika, kotryjby podatkiw w zahali ne opłaczuwaw. Jesły ne płatyt podatkiw bezposerednych to płatyt znaczni podatki poseredni.

Teperiszna polityka skarbowa tak derżawna jak i krajewa stremyt do toho, szczoby znacznu czaśt tiahariw perenesty na połe podatkiw poserednych. A tymy własne najbilsze obtiażeni sut tii klasy, kotri sut wydidyczeni wid praw politycznych na sej pidstawi, szczo podatkiw ne płatiat.

Ne potrebuju takoż wspomynaty o tim, szczo tii werstwy, tii klasy naroda krim podatku hrosza płatiat najtiaższyj podatok, bo podatok krowy. I toj podatok krowy własne znowu w najszyrszych rozmirach płatiat szyroki masy, kotrym sia wsilakich praw widmawlaje.

A w kińcy ciła konstytucja, promawlaje protyw toji anomalii. Tak w dumi derżawnoj jak i w Sojmi uchwalaje sia zakony netilko dla tych, kotri wysoko sut opodatkowani ałe dla wsich.

Tii tiła zakonodatelni uchwalajut zakony, kotri idut w sami hłubyny, w samo utro, widnosyn stysło ludskych, stysło osobystych, regulujut sprawy, kotri obchodiat wsich horożan, kotrym wsi piddawaty sia musiat.

Jakżeż można oprawdaty toj argument, szczo uchwalaje sia zakony dla toj czasty naroda, kotra wid udiłu w uchwalaniu ich jest zowsim wykluczena, a odnak piddatysia im musyt?

Z tych pryczyn zakonodatna praktyka w poślidnych czasach w inszych krajach koronnych awstrijskoj derżawy pryjmaje nyni pryncyp bezposerednych wyboriw w kurji hromad selskich.

W protiahu poślidnych lit sim, wid roku 1897 koły zakonom z 1. serpnia 1896 zminena została ordynacja wyborcza sojmu nyższo-awstryjskoho, sojmy Awstryi nyższoj, w Czechach, Karyntyi, Styryi i w inszych krajach koronnych majut na porjadku dwnewnym zminu ordynacji wyborczoj i zawedenie bezposerednosty wyboriw w kuryi selskoj i nyni zawtra stane sia to zakonom.

Dumaju, szczo tu protyw toho pryjszła czerha na Hałyczynu i nichto nie może znajty argumentu, dla czoho ta reforma, kotra uwzhladniaje tilko minimalni postulaty ludnosty i kotra dobra jest dla Awstryi nyższoj, dla Czech, Karyntyi itd. akuratno ne maje buty dobra dla Hałyczyny.

Tak samo minimalne i zowsim oprawdane jest druhe moje żadanie t. j. żadanie, kotre uwzhladniaje druhyj pryncyp mojeho projektu, to znaczyt, dopuszczenie do udiłu w Sojmi tych klas najnyssze opodatkowanych, abo zewaciu neopodatkowanych, kotri na poły prawa publycznoho zowsim sut wydidyczeni.

Tutki riszuczym precedensom jest ordynacja wyborcza Dumy derżawnoj uchwałena zakonom z 14. czerwnia 1896, kotryj zaprowadyw kurju piatu przy wyborach do parlamentu.

Sam fakt toho zakona ubywaje wsi kontrargumenty, protyw dopuszczeniu najmensze opodatkowanych do reprezentacji krajewoji. Za tym promawlajut wsi argumenty, kotri mawjem czest' nawesty tutky uzasadniajuczy bezposerednist w kuryi hromad selskich.

W odnij łysze toczci stoit mij projekt na stanowysku widminnym jak zakon derżawnyj z 14. czerwnia 1896. Zakon derżawnyj pryznaje prawo wyboru w kuryi piatoj ne łyszeń tym wyborciam, kotri w inszych kurjach ne wyberały, ałe pobicz nych takoż wsim wyborciam, kotri wże w inszych kurjach swoje prawo wykonały.

To jest rażaczyj wyłom z zasady §. 17. derżawnoj ordynacji wyborczoji i wystupuje

riszuczo protyw wsim ordynacjom wyborczym, krajewym, kotri postanawlajut, szczo kożdyj horożanym łysze w odnoj kurji może hołosowaty.

Taja zasada jest prostoju konsekwencju systemy kurjalnoj. No jesły systema kurjalna maje ubezpeczaty reprezentacju interesiw, to riwnoczasno musyt buty obezpeczene, szczoby wyborci w swojej kurji ne buły majoryzowani wyborciamy z kurji druhoj.

Wyłom w toj zasadi zrobłeno w zakoni derzawnym łysze tam, hde rozchodyt sia o o kurju zahalnu, o kurju piatu, tam zmajoryzowano kurju piatu wyborciamy z innych kurji i tym sposobem złomano zasadu systemy kurjalnoji.

Ja dumaju szczo może buty łysze abo odno abo druhe, abo zahalne hołosowanie, abo jesły sut kurji, to naj bude systema kurjalna konsekwentno perewedena.

Dla toho w moim projekti mistyt sia postanowłenie, szczo w kurji piatoj ne majut prawa hołosowania tii wsi wyborci, kotri se swoje prawo wyborcze w inszych kurjach wże wykonuwały.

Jest se konsekwencja zasady kurjalnoj i postanowy pozytywnoj, kotra mistyt sia we wsich ordynacjach wyborczych.

Dalszi postanowy projektu sut łysze konsekwencju pryncypu, kotri mawjem czest' peredstawyty. Se jest łyszeń formalne prawo, jake wypływaje z postanowłeń materjalnych w projekti zamiszczenych.

Peredłożenie projektu szczo do zminy §. 2, 3 i 12 statutu krajewoho jest konsekwencju i wypływaje z projektowanych zmin ordynacyi wyborczoj.

Wysokij Sojme! Projekt mnoju predłożenyj, to łyszeń neznacznyj krok na pered, a dijstno nawit ne zminiaje istnujuczoho porjadku. Projekt mij ne stremyt do toho, szczoby doteperisznym oprawdanym widobraty se, szczo do teper wże majut, a łyszeń do toho, szczo by dały selanam i małomiszczanam de facto se, szczo im de iure należyt.

Ja nawit w projektu mojim ne tykaju toji maszyneryji, kotry w litach 60-tych derzawni muži awstryjski sztuczno nadały dla obezpeczenia panowania dejakych klas i wybranych narodiw.

Chotiaj ta maszynja szczoś sia popsuwała i widmawlaje posłuchu i wytworyła hnyłu atmosferu w parlamenti, kotra ubywaje sam parlamentaryzm w Austryi.

My ne choczemo nawit dalij ity, my ne choczemo zmianiaty, my choczemo łyszeń naszi minimalni żadania perewesty i upośliidżenym do teper szyrokim kruham narodu daty tii minimalni prawa, jaki im wże daw zakon derzawnyj. My choczemo, szczoby tii wydidiczeni warstwy otrymały chotiaj tii uprawłenia w żytiu politycznym.

Żadanie nasze jest sprawedływe i operaje sia stroho na konstytucji.

Ne jest se sprawa narodowa, ne jest se sprawa ruska abo polska, se jest sprawa w zahali miszczaństwa i selaństwa i ludu robitnyczoho tak polskoho jak i ruskoho.

Sprawa sia jest takoż aktualna dla inteligencji, dla robitnikiw, mysły tak w wschodnoj jak zachodnej czasty kraju.

Se żadanie oparte na odnodusznim postulati ciłoho narodu, czoho dokaz ti czysłenni hołosy, jaki sia odzywajut, to nebuwałe czysło petycyj, kotre nyni wynosyt 715 petycyj z 45.000 popysiw.

Wysoka Połato — koły stawlaju to wnesenie, to maju żywo w pamiati ti słowa, kotri 30. hrudnia t. r. upały u trybuny referenta budżetowoho a teperisznoho marszałka krajewoho: „Choczem baczyty umirkowani dorohy w stawłeniu domahań, o kotrych z hory można skazaty, szczo mohut sia osuszczyty. Dumaju, szczo kołyb wyskazano ti bażania z uwzhladneniem dijstnych potreb, to najszłyb ony prychylnyj widhomon, koły ne sered ciłoj bilszosty sojmu, to prynajmensze u mnohych posłiw, kotri bażajut horiaczo uprawylnenia i połahodżenia teperisznych widnosyn".

A to moi panowe, na poły praw politycznych, tych klas, któri my reprezentujemo, żadanie duże umirkowane, do osuszczenia możływe. I kołyb takie skromne, tak wusko postawłene wnesenie mało buty widkinene, to fakt toj musiłby nas i zahał nasz szcze skripyty w pereświdczeniu, szczo właśtywa doroha dla naszych żadań ne je doroha, jaka nam postawłena zistała z trybuna referenta budżetowoho m. r. — ale doroha zowsim protywna.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi majuczoj sia wybraty z 15. człeniw dla reformy wyborczoj o kotroj wybir odnoczasno wnoszu. Jesłyby Sojm ne zhodyw sia na wybir Komisji, to do Komisji prawnyczoj.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, kto się zgadza na ten wniosek? (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie. (**Ail. 299**).

Głos dla uzasadnienia ma p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysoki Sojme! Ne znaju, czy je hde takij kraj, szczoby pry budowi żeliznyć, tak mało zwertało sia uwahy na interesy selaństwa, jak w naszoj Hałyczyni, tak mało zwertałeś uwahy czy dana żeliznycia ne tamuje rozwoju ekonomicznoho hromad. Tak nedbało jest zbudowana rampa pry dworcy w Stanisławowi. Koło samych toriw perechodyt ułycia Wołczanećka, kotra stanowyt hołownyj trakt dla 12 hromad, kotra to ułycia połuczuje ti hromady z mistom i dworcem, i ony ne majut absolutno innoj dorohy na doizd do dwircia i do mista. Mymo toho szczo interesowani hromady wnesły żałobu do dotycznych właściej, do seho czasu ne osiahnuły należytoho uspichu, a żeliznycia z kożdym rokom majże rozszerjaje sia i nowi trudnosty interesowanym prynosyt.

W Stanisławowi je hołowni jarmarki roczni i tyżdnewi odnak z tych jarmarkiw ti hromady nekorystajut, bo dla tych 12 hromad zaperaje sia prystup, bo pidczas szybowania woziw rampa zamykaje sia po ¾, a nawit po hodyni. A szcze takie szybowanie je po 3 razy na deń i wsi pryjiżdżajuczi czekajut z odnoj i druhoj storony koło rampy wzdowż ułyci. Proszu sobi przedstawyty, kilko to fir za takyj czas zberesia i narażaje sia na uszkodżenie chudoby, na kalictwo, kilko tam bijky i napasty to wse. Dałoby sia to usunuty, kołyby dyrekcya tu rampu, kotra perechodyt ponad szyny, popustyła popid szyny, koby tu rampu, kotra je na 2 m. wysoka, o 2 m. pohłubyła. Toby zadost uczynyła żadaniu hromad i usunuło sia wsiakie nebezpeczeństwo, szcze bilsza szkoda dla pereiżdżajuczych.

Jesły firamy zberajut sia pidczas słoty, pidczas zymna, jesły toj hospodar pidczas najhorjaczszoj roboty musyt czekaty szczo najmensze try hodyny, jak wełyki straty z toho dla hromad?

Toż krajnyj czas, szczoby Wysokij Sojm wizwaw Prawytelstwo, aby skłonyło dyrekcju kolejowu do perestawłenia toj pereszkody w sposib, kotryjby buw dla dyrekcji ne wełykow stratow i kosztom, a dla interesowanych z korystiu.

Proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi kolejowoj.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwszy czytanie wniosku pp. Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin od ponoszenia kosztów poruczonego zakresu działania. (**All. 300**).

Głos ma p. Huryk dla uzasadnienia wniosku.

P. **Huryk**. Wysokyj Sojme! W tim wneseniu podaw ja, jak dosehoczesnyj kruh diłania obtiażaje hromady selski w wydatkach a wypownienie jeho potiahaje za soboju 50% dodatkiw do podatkiw bezposerednych. Dodatki ti ne tilko zbilszajut podatki hromad, ałe szcze nanosiat kary za najmensze zanedbanie wykonania; wysyłaje zaraz c. k. Starostwo kary do kilkanajciat koron; najbilsze daje sia we znaki hromadam ewidencja wijska.

Naczalnyk hromady musyt do toho zakupowaty knyhi, druki, za własni hroszi płatyt' pysara, kotroho pracia pry ewidencji wijskowoj zaberaje 3 razy tilko czasu, szczo pry praci hromadzkoj. Ti prypisy w poślidnych czasach je zaostreni tak szczo do rezerwy i oborony krajewoj musyt kożdyj naczalnyk szczo 10 deń do starostwa odpysowaty.

Naczalnyk hromady je zwykłyj hospodar, kotryj żyje z praci ruk, jeho płatnia ne starczyt na se, szczoby mih w kancelarji ciłyj deń sydity i pysara trymaty. A naj raz tylko opustyt' oden termin, a nemaje za soboju starosty, wże na druhyj deń maje karnoho pisłańcia.

Pytaju sia, za szczo ti kary na selański dity? Prawda, hromada je obowiazana do toj roboty — ałe to sia może widnosyty do mist abo tam de naczalnyk bere 1.000 K.; ałe ne tam, de win bere 200 K. za czynnist' ciłoho roku.

Koły my pidemo dalsze toju dorohu, koły ne budemo zwertały uwahy na dobro hromad selańskich, to z czasom ony z łycia zemli zhasnut' i peretworjat sia w proletarjat, czohoby sobi pany może ne żadały.

Otże z tych powodiw domahoju sia, szczoby prawytelstwo zwilnyło hromad selskich wid poruczenoho kruha diłania, ewentualno dawało odszkodowanie za stratu czasu, za wydanu hotiwku na knyhi i druki.

Proszu o widesłanie wnesenia do komisji prawnyczoj. (**Brawa**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przed rozpoczęciem posiedzenia zwrócił się do mnie ks. Wilczkiewicz, żądając głosu. Powinienem był mu udzielić głosu przed rozpoczęciem posiedzenia; ponieważ jednak zapomniałem i nie chcę, aby stracił swoje prawo, udzielam mu głosu teraz.

Ks. p. **Wilczkiewicz.** Na ostatniem posiedzeniu żądał p. Stapiński weryfikacyi wyborów dotąd niesprawdzonych, a w szczególności mojego. Ja także proszę J. Ekscelencyę o tę weryfikacyę, jak również aby może postawić na porządku dziennym i inne wybory, zwłaszcza, jeżeli jest jaki niesprawdzony wybór, ze stronnictwa ludowego. Tylko w ten sposób można się będzie zdaniem mojem przekonać, po której stronie jest ta osławiona krzywda.

Marszałek. Nie mogę uważać na to, do jakiego stronnictwa dany poseł należy i weryfikacyę wszystkich wyborów, które dotąd nie są sprawdzone, będę się starał na porządku dziennym umieścić kolejno w miarę, jak Wydział krajowy sprawozdanie o weryfikacyi wykończy.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Wybór uzupełniający trzech członków komisyi gospodarstwa krajowego.

Na skrutatorów zapraszam Pp. Huzę, Kostheima i Szweda. Proszę Panów oddawać kartki. (Posłowie oddają kartki).

Nim panowie skrutatorowie ukończą swą pracę, przystąpimy do dalszych punktów porządku dziennego.

Punkt 7. t. j. sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową, usuwam na razie z porządku dziennego, z powodu nieobecności p. sprawozdawcy, a przystępujemy do punktu ósmego:

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie przyznania Gabryeli Mayerównej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie praw i charakteru stałej nauczycielki. (**All. 301**).

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

„Gabryeli Mayerównej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie, przyznaje się począwszy od 1. września 1902 r. ad personam charakter i prawa stałej nauczycielki".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyj kilku Rad powiatowych o wyjednaniu ustawy uwalniającej budynki i ubikacye przez Rady powiatowe zajmowane od podatku domowo-czynszowego, a względnie domowo-klasowego. (**All. 302**).

Sprawozdawca poseł Łazarski ma głos.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (czyta):

Sejm wzywa Rząd, aby tenże wydał odpowiednie polecenie do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, respc. do c. k. władz administracyjnych podatkowych, by przysługujące budynkom Rad powiatowych, (o ile budynki te na cele publiczne i administracyjne są użyte), uwolnienie od podatku domowo-czynszowego i klasowego w każdym wypadku bezwarunkowo stosowały i uwzględniały.

Powyższą uchwałą komisyi załatwione są petycye L. 122, 161, 182, 489, 490, 492, 493, 494, 537, 651, 689, 888 i 1125.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie wydania ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich celem pokrycia kosztów wykonywania poruczonego zakresu działania gminy. (**All. 303**).

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Górski** (czyta):

„Petycyę Rady powiatowej w Tarnobrzegu L. S. 562 w sprawie wspólnego ponoszenia kosztów poruczonego zakresu działania przez gminy wiejskie i obszary dworskie przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin. **(All. 304).**

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (czyta):

I. Dla utworzonego na podstawie uchwały z dnia 17. lutego 1898 funduszu pożyczkowego dla powiatów, gmin i dla Spółek wodnych Sejm wyznacza dalszą dotacyę w kwocie jednego miliona koron, która wpłynąć ma do tego funduszu w dziesięciu równych rocznych ratach począwszy od r. 1902.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby co roku, aż do roku 1911 włącznie wstawiał do preliminarza funduszu krajowego na ten cel kwotę 100.000 K.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby od nieuiszczonych w terminie rat annuitetowych pobierał na rzecz funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych odsetki zwłoki w stosunku po 5%.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (czyta):

I. Dla utworzonego na podstawie uchwały z dnia 17. lutego 1898 funduszu pożyczkowego dla powiatów, gmin i dla Spółek wodnych, Sejm wyznacza dalszą dotacyę w kwocie jednego miliona koron, która wpłynąć ma do tego funduszu w dziesięciu równych rocznych ratach począwszy od roku 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby co roku, aż do roku 1911 włącznie wstawia do preliminarza funduszu krajowego na ten cel kwotę 100.000 koron.

Zwracam uwagę, iż zaszła tu pomyłka druku, mianowicie w wierszu pierwszym powinno być: „aż do roku 1911" a nie „1912".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby od nieuiszczonych w terminie rat annuitetowych pobierał na rzecz funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych odsetki zwłoki w stosunku po 5%.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie ulg podatkowych dla parcel w myśl ustawy wodnej melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński ma głos.

(Głosy: Nie ma go w Izbie).

Ponieważ p. sprawozdawca jest nieobecny zastąpi Go p. hr. Stadnicki.

Sprawozdawca p. hr. **Stadnicki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, by na najbliższej sesyi Rady państwa przedłożył projekt ustawy przyznającej na dłuższy szereg lat uwolnienie od podatku gruntowego tym parcelom gruntowym, które celem odwodnienia za pomocą drenowania wejdą do spółki wodnej zawiązanej w myśl postanowień krajowej ustawy wodnej z 10. czerwca 1875 r.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by celem przeprowadzenia powyższej uchwały odniósł się do c. k. Rządu z przedstawieniem znaczenia tej akcyi, a zarazem wykazał, jakie rezultaty zostały osiągnięte w kraju za pomocą drenowania.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do złożenia oświadczenia c. k. Rządowi, że w razie uwolnienia od gruntowego podatku państwowego parcel gruntowych w myśl wniosku 1. nie omieszka wnieść do Sejmu krajowego projektu do ustawy uwalniającej parcele rzeczone zarówno od dodatków krajowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. hr. **Stadnicki** (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, by na najbliższej sesyi Rady państwa przedłożył projekt ustawy przyznającej na dłuższy szereg lat uwolnienia od podatku gruntowego tym parcelom gruntowym, które celem odwodnienia za pomocą drenowania wejdą do spółki wodnej zawiązanej w myśl postanowień krajowej ustawy wodnej z 10. czerwca 1875.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. hr. **Stadnicki** (czyta):

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by celem przeprowadzenia powyższej uchwały odniósł się do c. k. Rządu z przedstawieniem znaczenia tej akcyi, a zarazem wykazał, jakie rezultaty zostały osiągnięte w kraju za pomocą drenowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie trzeciego wniosku.

Sprawozdawca p. hr. **Stadnicki** (czyta):

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do złożenia oświadczenia c. k. Rządowi, że w razie uwolnienia od gruntowego podatku państwowego parcel gruntowych w myśl wniosku I. nie omieszka wnieść do Sejmu krajowego projektu do ustawy uwalniającej parcele rzeczone zarówno od dodatków krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Zarządu Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej o udzielenie stałej subwencyi dla szkoły koszykarskiej. (**All. 306**).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg...)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z kredytu rubryki XVI. pozycya 441 przeznaczonego na koszta zakładania świeżych szkół i warsztatów zawodowych przyznał Zarządowi Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej odpowiednią subwencyę na r. 1902 tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania szkoły.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał organizacyę prywatnej szkoły koszykarskiej w Gniewczynie Łańcuckiej i na podstawie wyniku badań ewentualnie przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek na udzielenie tejże szkole koszykarskiej pewnej stałej rocznej subwencyi tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania zakładu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy

szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z kredytu rubryki XVI. pozycya 441 przeznaczonego na koszta zakładania świeżych szkół i warsztatów zawodowych przyznał Zarządowi Kółka rolniczego w Gniewczynie Łańcuckiej odpowiednią subwencyę na r. 1902 tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania szkoły.

Marszałek, Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** We wniosku żąda się, aby z budżetu na rok 1902 wydatek ten ewentualny pokryto. Otóż zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż budżetu na rok 1902 już nie mamy, a nawet już mamy zamknięcie rachunków za r. 1902. Nie może tedy Wysoka Izba uchwalić czegoś niewykonalnego. Najlepiejby było, gdyby Szanowny p. wnioskodawca opuścił słowa „na rok 1902". Rzecz ta więc, o ile będzie wykonana, będzie mogła być wykonana z budżetu na rok 1903 albo 1904.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Dla wyjaśnienia muszę podnieść, iż sprawozdanie to zostało jeszcze w lipcu roku zeszłego wygotowane, zgadzam się więc w zupełności z zapatrywaniem p. Romanowicza i zgadzam się też na opuszczenie słów „na rok 1902".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy wniosek komisyi z poprawką p. Romanowicza, na którą p. sarawozdawca się zgodził, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał organizacyę prywatnej szkoły koszykarskiej w Gniewczynie Łańcuckiej i na podstawie wyniku badań ewentualnie przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek na udzielenie tejże szkole koszykarskiej pewnej, stałej rocznej subwencyi tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania zakładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Punkt 14 usuwam chwilowo z porządku dziennego z powodu nieobecności p. Skałkowskiego, który mnie o tem uprzedził.

Celem zdania sprawy z wyniku wyborów do komisyi gospodarstwa krajowego udzielam głosu p. Kostheimowi.

Sprawozdawca p. **Kostheim.** Głosów oddano 85, absolutna większość 48. Posłowie Kozłowski, Skrzyński Adam i Zagórski otrzymali po 85 głosów.

Marszałek. Ci trzej panowie wybrani są zatem do komisyi gospodarstwa krajowego. Przystępujemy do punktu następnego porządku dziennego:

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 K. przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą. (**All. 307**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Mais** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zanim przystąpię do przedłożenia Wys. Sejmowi projektu ustawy dotyczącego sanacyi kasy oszczędności w Wieliczce, który obecnie musi być zmieniony, poczuwam się do obowiązku przedstawienia przyczyn, dlaczego zmiana następuje.

W chwili przedłożenia komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 28. czerwca 1902 nie była sprawa defraudacyi w kasie wielickiej tak znaną komisyi, jak jest znaną dzisiaj, bo podówczas jeszcze nie przeprowadzono ze strony organów nadzorujących a w szczególności ze strony c. k. Namiestnictwa tych i takich dochodzeń, jakie koniecznemi były.

W listopadzie i grudniu 1902 r. dochodzenia na miejscu w Wieliczce za pośrednictwem komisyi z Namiestnictwa wydelegowanej zostały przeprowadzone a o ich wyniku c. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 27 kwietnia 1903 Wydział krajowy zawiadomiło, udzielając równocześnie Wydziałowi krajowemu wyniki dochodzeń i wyrażając opinię, że sanacya kasy wielickiej, tylko przez dostarcze-

nie kasie funduszów w wysokości całego ubytku w jej funduszu obrotowym, dokonać się może.

W wspomnianej co dopiero odezwie prosi c. k. Namiestnictwo Wydział krajowy, by wdrożył odpowiednie kroki, wpłynął na Wydział powiatowy w Wieliczce i wydział kasy oszczędności w Wieliczce, ażeby sanacya z jednej strony nastąpiła a z drugiej strony, by organa nadzorujące do odpowiedzialności za szkodę zostały pociągnięte.

Wydział krajowy już odezwą z dnia 15. kwietnia 1903 a następnie odezwą z 23. maja 1903 zaznaczył swoje stanowisko w tej sprawie w tym kierunku, że uchylił się od wydania jakichkolwiek orzeczeń w tej sprawie, gdyż w myśl §. 48 statutu kasy oszczędności nadzór nad tokiem czynności kasy i jej majątku przysługuje prezesowi Wydziału kasy i samemu Wydziałowi, a ponadto c. k. Rządowi krajowemu, skoro więc Wydział krajowy żadnej ingerencyi w sprawach kasy nie miał, słusznie się też tak w atrybucye Wydziału kasy, jak w atrybucye c. k. Rządu nie mieszał.

Z dochodzeń przez c. k. Namiestnictwo przeprowadzonych a Wydziałowi krajowemu udzielonych wynika, że straty kasy oszczędności wynoszą 854.000 K. a nie 761.000 K. jak to wynikało ze sprawozdania Wydziału kasy, które komisyi administracyjnej za podstawę służyło.

Wyłuszczonem zostało w sprawozduniu komisyi administracyjnej jakie powstały projekty celem sanacyi kasy, atoli żaden z nich nie mógłby być przeprowadzonym, gdyż stają temu na przeszkodzie statuty kasy oszczędności a w szczególności §. 4., który stanowi że fundusz kasy oszczędności składa się:

a) z wkładek.

b) zysku administracyjnego

zaciąganie zatem pożyczki wprost przez kasę oszczędności jest wykluczone.

Z tego więc wynika, że jeden tylko jest możliwy sposób sanacyi kasy oszczędności powiatowej, t. j. zaciągnięcie pożyczki przez powiat, przelanie kapitału do kasy, za odpowiednią gwarancyą ze strony kasy, coby nastąpić mogło przez projektowaną zmianę statutu, zatwierdzoną przez Namiestnictwo i przez zobowiązanie się kasy do zwrotu przelanej sumy ze zysków, a które to zobowiązanie znowu przez c. k. Namiestnictwo, jako władzę nadzorującą zatwierdzone będzie, tem bardziej, że jak już na wstępie nadmieniłem c. k. Namiestnictwo na tego rodzaju operacyę finansową a za nim idącą sanacyę kasy się godzi.

Zresztą obowiązek przez powiat na siebie przyjęty, przy zakładniu kasy oszczędności powiatowej a w szczególności obowiązek gwarancyi za całość wkładek, jest wyrazem konieczności przeprowadzenia tego rodzaju operacyi przez reprezentacyę powiatu imieniem powiatu.

Wobec tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w celach sanacyi kasy oszczędności powiatowej w Wieliczce na użyczenie poręki dla pożyczki 500.000 koron, względnie na zaciągnięcie przez reprezentacyę powiatu pożyczki w sumie 500.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce, zezwala się w myśl §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej na użyczenie poręki dla pożyczki 500.000 koron, względnie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 500.000 koron.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu mistrowi spraw wewnętrznych.

Nim przystąpię do przedłożenia wniosku muszę zauważyć, iż w między czasie projekt ten do ustawy uległ zmianie.

W czasie kiedy komisya projektem tym się zajęła, sprawa defraudacyi nie była jeszcze tak wszechstronnie oświetlona jak obecnie. Naturalnie obecnie zmiana pewna nastąpić musiała.

Po tem wyjaśnieniu przedkłada komisya administracyjna zmieniony projekt ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto glosu.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie! Uchwaleniu przedstawionego nam przez Komisyę admin. wniosku muszę się stanowczo sprzeciwić, jak wogóle wszelkiemu dalszemu obciążaniu powiatu wielickiego przez udzielenie

tej pożyczki, — a to na następującej podstawie:

Proszę Szanownych Panów pamiętać o tem, że w powiecie wielickim, gdzie stały się właśnie tak smutne rzeczy, żadna dotychczas nie nastąpiła zmiana, któraby nas uprawniała do nadzieji a choćby tylko do przypuszczenia, że w tamtejszych stosunkach nastąpi jakakolwiek zmiana na lepsze.

Wszakżeż urzęduje tam dotychczas tensam starosta Szczerbiński, który jako długoletni komisarz rządowy tej kasy tak pięknie urzędował, że dopuścił do defraudacyi, istnieje tensam Wydział powiatowy, tensam prezes Wydziału powiatowego p. Czecz, który jako prezes wydziału kasy oszczędności do tych nadużyć dopuścił, co więcej nawet do pewnego stopnia uczestniczył w interesach i przedsiębiorstwach Kasy oszczędności i przyczynił się do takich braków w Kasie wielickiej.

Faktem jest, proszę Panów, że ludzie, którzy zostali później przez sąd karny skazani za tę defraudacyę, byli powiernikami tego pana prezesa, faktem jest, że on przy pomocy tych ludzi prowadził przedsiębiorstwa, które kasę naraziły na wielkie straty, ale z których Czecz wyniósł niewątpliwe korzyści. Bo przecież uderzającym jest faktem, że właśnie w tym czasie, kiedy Kasa wielicka poniosła tak wielkie straty, p. Czecz właśnie w tym czasie majątek swój pomnożył. A tajemnicy tego zjawiska trzeba szukać w tem, że przy pomocy takich ludzi prowadził Czecz owe przedsiębiorstwa.

Otóż pytam Panów, w jaki sposób Sejm może dopuścić, ażeby pod tymsamym zarządem, przy tychsamych ludziach, którzy w tej sprawie zawinili, nie tylko zawinili, lecz także cały kraj skompromitowali, — aby pod rządami tych samych organów, powiększyć fundusze tamtejszej Kasy przez udzielenie pożyczki?

Rozumiem, że gdyby się zmienił nadzór Kasy, a więc gdy Namiestnictwo przez zmianę osób w starostwie wielickiem, a w szczególności przez usunięcie tamt. starosty, który się tak bardzo skompromitował, gdyby dalej ludność przez wybór innego marszałka powiat, i innej Rady powiat. dała nam gwarancyę, że teraz już będzie lepsza kontrola, to wtedy kraj miałby obowiązek przyjść z pomocą. Ale skoro tam nic a nic się nie zmieniło, to skądżeż Wysoki Sejm może mieć pewność, że teraz nastąpi inna gospodarka, że to powiększenie funduszów Kasy nie przyczyni się jeszcze do pomnożenia szeregu defraudacyi w naszym kraju?

Skoro sprawa jest już tak zadawnioną, nie chcę przypominać szczegółowo, co o niej mówiono swego czasu w tej Wysokiej Izbie i w parlamencie wiedeńskim.

Przypomnę tylko, że w tej sali z ust JE. ówczesnego namiestnika hr. Pinińskiego słyszeliśmy uroczyste zapewnienie, że Kasa wielicka nie poniesie żadnej szkody, że wszystko zostanie pokryte i t. p. naraz słyszymy, że to wszystko jest lari fari, że powiat musi być pożyczką obciążony.

Mówiono też z początku, że cała szkoda wynosi 300 tysięcy i że p. Czecz całą tę szkodę z własnej kieszeni pokryje, tymczasem okazuje się, że i to jest nieprawdą, że szkoda jest dwa rzy większą, a ja śmiem twierdzić, że jest jeszcze większą aniżeli 850.000 kor. bo przecież proszę zważyć, że przedsiębiorstwa są jeszcze niepokończone interesa nie rozwikłane, więc można być pewnym, że szkoda okaże się jeszcze o wiele większą.

W tych więc warunkach Wysoki Sejm musi podzielać moje zdanie, że jest niedopuszczalnem, abyśmy — skoro nic się nie zmieniło, coby nam dało pewną gwarancyę na przyszłość — udzielali możności do jeszcze większego obciążenia ludu i sposobności donowych defraudacyi. Musimy pierwej mieć gwarancyę, że nastąpi sanacya Kasy, że w szczególności fundusze będą użyte na cele sanacyjne.

Tembardziej, proszę Panów, nie możemy tego uczynić, że stanowisko naszych organów rządowych i ich pojęcia o potrzebie kontroli naszych instytucyj finansowych — również się nie zmieniły.

Dopiero wczoraj wręczyłem JE. Panu Namiestnikowi pismo, w którem Dyrekcya Kasy żywieckiej żali się na komisarza rządowego, który — czy Panowie uwierzą? — wprost pełni czynności faktorskie przy udzielaniu pożyczek z Kasy, którą ma nadzorować, który w r. 1903 bierze z tejże Kasy zaliczkę a conto swego honoraryum za r. 1904! Jest to przecież dowód niezbity, że organa rządowe jak sobie lekceważyły swoje obowiązki, tak je sobie i nadal lekceważą. I jakże się tu dziwić, że defraudacye rosną u nas, jak grzyby po deszczu?

A więc proszę Panów, dlatego że nie powinniśmy dopomagać do pomnożenia i tak już licznego szeregu defraudacyj w naszym kraju, dlatego że musimy przekonać Kasę wielicką i wszystkie inne kasy w kraju, że nie mogą liczyć na pomoc kraju, jeśli taką gospodarkę prowadzić będą — stawiam formalny wniosek o przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi admi-

nistracyjnej aż do czasu, kiedy się zmieni kontrola Rządu i skład Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce.

Wniosek mój opiewa: Nad petycyą Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki 500.000 K. na sanacyę pow. Kasy oszczędności, przechodzi Sejm do porządku dziennego do czasu zmiany składu zarządu i kontroli Kasy".

P. **Paszkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Paszkowski.

P. **Paszkowski.** Wysoka Izbo! Nie zamierzam bynajmniej stawać w obronie defraudacyi wielickich, jednak usłyszawszy wywody posła Stapińskiego, nie mogę ich pominąć milczeniem, ponieważ sposób, w jaki mowca ten, potępiając nadużycia popełnione w Kasie wielickiej, odezwał się o osobach, a zwłaszcza o prezesie Rady powiatowej w Wieliczce, nie może pozostać bez odpowiedzi.

Pan Stapiński uznał za właściwe, tamtejszemu Prezesowi Rady powiatowej uczynić niesłychanie ciężki zarzut, mianowicie działanie dla swej osobistej korzyści.

Na poparcie jednak tego zarzutu nie przytoczył ani jednego faktu. Otóż ja muszę podnieść, że osobom, stojącym na czele Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce można zarzucić brak i zaniedbanie należytej kontroli, ale żadną miarą zarzucać im nie można złej woli, a tem bardziej działania dla osobistej korzyści.

Ażeby takie zarzuty podnosić, trzeba mieć na to dowody; a pan Stapiński ich nie ma, bo mieć ich nie może. Przypominam tylko, że ten tak silnie zaatakowany prezes Rady powiatowej własnymi swoimi funduszami przyczynił się w wysokim stopniu do sanacyi Kasy; a osoba jego daje też gwarancyę na przyszłość, że skoro tylko Kasa tamtejsza zostanie przeczyszczona co do swego personalu urzędniczego, to nastąpi zupełna sanacya tej Kasy.

Dlatego będę głosował za wnioskiem Komisyi administracyjnej. (**Oklaski**).

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Spotkałem się z zarzutem, że na poparcie twierdzeń moich nie podałem konkretnych faktów.

Proszę Panów! Wiadomo, że dziś mamy czwarte posiedzenie Sejmu. Dowiadywałem się o stanie Kasy wielickiej i wyjechałem z Krakowa z tem, że sprawa ta nie będzie obecnie tu traktowaną, że istotnie Kasa oszczędności w Wieliczce zamierza ubiegać się o pożyczkę dopiero po nowych wyborach do Rady powiatowej.

Wiem to od członków Rady powiatowej, słyszałem to ze strony p. Słowika, członka Rady powiatowej w Wieliczce.

Skoro jednak zostałem zaczepiony, iż rzucam bez żadnych podstaw podejrzenia, przeto przypomnę, iż z dokumentami i dowodami wystąpiłem już wówczas w dziennikach, że tak były burmistrz Wieliczki jak i pan Kompit i inni, później zasiadający na ławie oskarzonych, prowadzili interes na spółkę z panem Czeczem.

P. **Paszkowski.** Nieprawda.

P. **Stapiński.** Faktem jest, że operacya cała z gruntem, wykupnem kolei w Podgórzu, na której p. Czecz wybitnie zarobił....

P. **Paszkowski.** Nie było takiego interesu.

P. **Stapiński.** Owszem był!

P. **Paszkowski.** Miał swój grunt i sprzedał....

P. **Stapiński.** Następnie cytowałem w pismach dowody, bo listy p. Czecza, na to, iż za pożyczkę, udzieloną z Kasy oszczędności żądał poparcia przy wyborach sejmowych.

Na to były podane listy. Jeżeliby p poseł Paszkowski się zgodził na odroczenie tej sprawy, to mógłbym wszystkie dokumenty przedłożyć. Zaskoczony w ten sposób, oczywista, nie mogę tych dokumentów w tej chwili mieć pod ręką.

Powiadam, że te zarzuty są dostateczne, abym mógł twierdzić, ażebym odważył się na twierdzenie, że istotnie p. Czecz ciągnął korzyści dla siebie.

Faktem jest, że udzielano pożyczek na weksle bez żadnej wartości za osobistem poparciem p. Czecza, że ludzie, którzy nie dawali żadnej gwarancyi, udawali się do p. Czecza i pan Czecz tej pożyczki im udzielać kazał.

Twierdzenie, że pan Czecz daje nam wszelką gwarancyę, że gospodarka ta po zmienieniu personalu urzędniczego teraz będzie inną, chyba nie ma żadnej podstawy.

Fakta mówią inaczej, fakta mówią, że pod prezydencyą p. Czecza działy się nadużycia, fakta mówią, że p. Czecz był niezdolnym do skontrolowania tych nadużyć, fakta mówią, że pan Czecz, jako przewodniczący

tej Kasy prowadził sam przedsiębiorstwa przy pomocy tej Kasy.

P. **Paszkowski.** To nieprawda!

P. **Stapiński.** Fakta mówią, że pan Czecz jako prezes Rady nadzorczej okazał wszelki brak kwalifikacyi, zapobiegliwości i innych przymiotów potrzebnych, ażeby zasłużyć na zaufanie.

Moje twierdzenie opieram na przeszłości, na podstawie tego, co się stało, ponieważ to się stało pod Czeczem, że Kasa tak była prowadzoną, że doszła do tak smutnych dla kraju następstw, przeto p. Czecz nie może dać gwarancyi, że to się więcej nie powtórzy. Skończyłem.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie! Daleki jestem od tego, ażebym był prokuratorem, albo adwokatem tych, którzy zawinili lub nie zawinili w wielickiej Kasie oszczędności.

Sprawa rozegrała się już przed kratkami sądowemi, a winni zapewne dostatecznie zostali ukarani.

Tutaj nadmienić muszę, że to, co się działo w Kasie oszczędności w Wieliczce, to jeszcze nieraz w kraju naszym, co nie daj Boże, powtórzyć się może. To było powodem, że w roku zeszłym przyszedłem z wnioskiem o nadzorze kraju przynajmniej nad temi, które istnieją pod gwarancyą kraju.

Nadmieniam, że gwarancya rządowa taka, jaka jest, jest absolutnie niedostateczną, niewystarczającą nie dlatego, żeby była zła wola, ale dlatego, że ci, którzy mają nadzorować, zazwyczaj jakiś młody urzędnik, komisarz nie mają o tem żadnego pojęcia.

Zwracam się teraz do samej sprawy Kasy oszczędności w Wieliczce, której przebieg jest dobrze znany. Należy się obecnie zastanowić, czy dać gwarancyę na tę pożyczkę, lub nie.

Jabym należał do pierwszych, którybym powiedział nie dać, ale musiałbym znaleść sposób ratowania tych kas przed upadkiem.

Pozostają trzy ewentualności: albo ratować kasę i utrzymać ją, albo przystąpić do likwidacyi, albo pozwolić na upadłość. Gdyby ta kasa była przedsiębiorstwem prywatnem, należałoby absolutnie przystąpić do likwidacyi Ale to jest zawsze własność autonomiczna, to jest instytucya autonomiczna, w której zaangażowane są tysiączne jednostki. Proszę nie zapomnieć, co się dzieje przy likwidacyi, jeżeli jeden i drugi powiat przyjął gwarancyę, ile tu kapitałów się traci.

Dłużnikami Kasy oszczędności powiatowej są po największej części ludzie niezamożni, małomieszczanie, kupcy i włościanie. Jeżeli się przystąpi do likwidacyi, rozumie się że wszystkie kwoty muszą być wypowiedziane. Ponieważ o taki kredyt jest trudno, spowodowalibyśmy zachwianie kredytu. Nie wiem, skądby włościanin, który jest w fatalnym położeniu, gdy mu się kredyt wypowiada, mógł zapłacić wypowiedzianą kwotę. To samo tyczy się małomieszczan i rzemieślników.

Jeżeli Kasa taka zbankrutuje, jeden i drugi powiat nieobliczalne straty ponosi. Niema więc innego sposobu ratowania Kasy, jak przez udzielenie samej pożyczki. Kasa posiada teraz wkładki na wyższy procent, aniżeli się to innym składającym udziela. Przez udzielenie pożyczki krajowej, wkładki na 6 procent zostaną wypłacone, a przez to samo zyski roczne pokryje niedobór.

Jak Panowie widzą, nie dla przyjemności, ale z konieczności, z przyczyn zupełnie realnych musimy się zgodzić na udzielenie tej pożyczki.

Co się tyczy zmiany osób, to jest to kwestyą czasu. Wybory do Rady powiatowej odbędą się prawdopodobnie za parę miesięcy a może i wcześniej. W takim razie opinia wyborców powoła może zupełnie nowych członków do Rady powiatowej, a ta Rada powiatowa może ustanowić Wydział taki, jaki uzna za najkorzystniejszy i na czele powiatu, jeżeli dotychczasowy prezes stracił zaufanie, postawić człowieka godnego zaufania. Muszę dodać, że o ile mnie wiadomo, rzeczywiście marszałek Czecz za swój błąd łatwowierności dość ciężko odpokutował; złożył bowiem do kasy dość znaczny kapitał bez procentów na dłuższy czas.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wysoki Sejmie! W odpowiedzi na zarzuty skierowane przeciw osobie pana Czecza, przeciw członkom dyrekcyi i przeciw tamtejszemu staroście powiatowemu wdawać się nie będę dlatego, że z jednej strony wyręczył mnie w tym kierunku p. Paszkowski a z drugiej strony wiadomo powszechnie a wiadomo ze sprawozdania komisyi administracyjnej, zeszłego roku drukowanego, że członkowie dyrekcyi, o ile do defraudacyi rękę przyłożyli, wyrokiem sądowym zasądzeni zostali a nawet jeden z nich w zakładzie karnym umarł. Zatem sprawiedliwości w tym kierunku stało się zadość.

Co dotyczy pana Czecza, to p. Czecz, jak to już podniósł p. Maryewski dość znaczne ofiary już poniósł; złożył bowiem

200.000 koron bez procentów do kasy oszczędności na lat 15.

Oprócz tego ponieważ w jednym wypadku zawinił, co sam przyznał, oświadczył przesłuchany protokolarnie przez komisyę. przez Namiestnictwo do Wieliczki wydelegowaną, że przyznaje się do błędu przez udzielenie pożyczki niejakiemu Wimmerowi nie na pierwszem miejscu i że zobowiązuje się tę różnicę, jakaby przez pierwszeństwo tych dwóch miejsc hipotecznych wyniknąć mogła, wedle wartości szacunkowej co do centa wyrównać.

Proszę Panów! nie idzie tu ani o dyrekcyę, ani o pana Czecza, ani o pana starostę, ale rozchodzi się o statut kasy oszczędności, który w paragrafie drugim powiada wyraźnie (czyta):

„Kasę oszczędności w Wieliczce zakłada powiat Wielicki poręczając za zezwoleniem Wydziału krajowego z dnia 26 czerwca 1878 l. 33402 w celu zabezpieczenia interesowanych za ten zakład w ogóle, a w szczególności za wkładki i za ich statutem odpowiednie oprocentowanie".

Gdybyśmy poszli za wnioskiem p. Stapińskiego, to musiałby przyjść albo do likwidacyi (a za wszelki brak musi odpowiadać powiat) albo musiałby być nałożony na luddność powiatu podatek w wysokości co najmniej 27%.

Nie przypuszczam, ażebyśmy tego rodzaju sfinansowaniem tej sprawy do szczęścia powiatu a w szczególności do szczęścia ludności ten powiat zamieszkującej przyczynić się mieli. Na tej też zasadzie komisya administracyjna, uważając że tego rodzaju załatwienie sprawy jest jedynie możliwe, przyszła z projektem tym, jaki Wysokiej Izbie miałem zaszczyt przedłożyć i przy tym też projekcie komisya administracyjna w zupełności pozostaje.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, proszę panów zająć miejsca.

Kto przyjmuje wniosek pana Stapińskiego, zechce powstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto przyjmuje artykuł I., który opiewa:

Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce zezwala się w myśl § 24. o Reprezentacyi powiatowej na użyczenie poręki dla pożyczki 500.000 koron, względnie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 500.000 koron, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przysępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Ustawa z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w celach sanacyi kasy oszczędności powiatowei w Wieliczce na użyczenie poręki dla pożyczki 500.000 kor, względnie na zaciągnięcie przez reprezentacyę powiatu pożyczki w sumie 500.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisyi admnistracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwód. (**All. 308.**)

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg U . . .

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że obowiązująca obecnie rządowa taryfa wynagrodzenia za dostarczane w Galicyi podwody zbyt jest niską i tutejszokrajowym stosunkom nie odpowiada, że mimo kilkakrotnego, a to w latach 1874 1876, 1878, 1886, 1888, 1889, 1891, 1896

i 1897 uzasadnionego wykazania niewłaściwości, tudzież mimo czynionych ze strony c. k. Rządu przyrzeczeń, mających na celu rychłe uregulowanie sprawy podwodowej, takowe dotychczas nie nastąpiło;

Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. aby w jak najkrótszym czasie zechciał przystąpić do uregulowania sprawy podwodowej w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczane podwody w wysokości stosunkom tutejszo-krajowym odpowiadającej.

II. aby zanim to nastąpi, podniósł od 1. stycznia 1903 wynagrodzenie za podwody w drodze administracyjnej do wysokości w innych krajach monarchii mianowicie w krajach sąsiednich praktykowanej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

zważywszy, że obowiązująca obecnie rządowa taryfa wynagrodzenia za dostarczane w Galicyi podwody zbyt jest niską i tutejszo-krajowym stosunkom nie odpowiada, że mimo kilkakrotnego, a to w latach 1874. 1876, 1878, 1886, 1888, 1889, 1891, 1896 i 1897 uzasadnionego wykazania niewłaściwości, tudzież mimo czynionych ze strony c. k. Rządu przyrzeczeń, mających na celu rychłe uregulowanie sprawy podwodowej, takowe dotychczas nie nastąpiło;

Sejm wzywa c. k. Rząd;

I. aby w jak najkrótszym czasie zechciał przystąpić do uregulowania sprawy podwodowej w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczane podwody w wysokości stosunkom tutejszo-krajowym odpowiadającej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta): II. aby zanim to nastąpi, podniósł od 1. stycznia 1903 wynagrodzenie za podwody w drodze administracyjnej do wysokości w innych krajach monarchii mianowicie w krajach sąsiednich praktykowanej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie wydania zarządzeń potrzebnych dla wykonania ustawy o regulacyi rzek. (**All. 309**).

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Sprawozdanie, które imieniem komisyi wodnej mam zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć, ułożone zostało temu 5 kwartałów. Z tego powodu poleciła mi komisya wodna, aby przy poszczególnych rezolucyach podać do wiadomości Wysokiego Sejmu, o ile obecnie położenie się zmieniło, a mianowicie, co się w kierunku przez komisyę wodną wskazanym, w tych pięciu kwartałach zrobiło, a co się nie zrobiło, a zrobić było powinno.

Co się tyczy rezolucyi pierwszej, to jakkolwiek 5 kwartałów upłynęło, komisyi dla regulacyi rzek dotychczas nie zwołano, i to wskutek mylnego komentowania ustaw dotyczących i przesłania regulaminu do Wiednia, który z Wiednia już powrócił i Wydziałowi krajowemu przedłożonym został. Co się tyczy rozporządzenia wykonawczego, Wydział krajowy poczynił swe uwagi i mam nadzieję, że wkrótce zwołaną zostanie wspólna konferencya ustna Namiestnictwa i Wydziału krajowego, powtarzam ustna, byłoby bowiem do życzenia, ażeby sprawy kanałów i regulacyi rzek dotyczące przez ustną wymianę zdań załatwione były. Jak bowiem szan. p. Götz bardzo przekonywująco tu wykazywał, woda nie czeka, aż władze się porozumią, lecz czyni znaczne szkody.

Co się tyczy rezolucyi drugiej, to program jest już wypracowany i w sprawozdaniu Wydziału krajowego o budowlach wodnych zamieszczony, koszta również są obliczone. Dotychczas jednak program obowiązującym nie jest, mamy więc tylko projekt programu, bo komisya dla regulacyi rzek zwołaną nie została; obowiązującym bowiem ten program może się stać wtedy, gdy krajowa komisya dla regulacyi rzek się nań zgodzi.

Co się tyczy rezolucyi trzeciej, to niech

mi wolno będzie zaproponować na podstawie uchwały komisyi punkt f) „aby c. k. Rząd w myśl danych przyrzeczeń kanał Wiedeń-Kraków bezwarunkowo wykończył“. W chwili, kiedy komisya sprawozdanie a to uchwalała, dodatek ten nie był potrzebny, bo zdawało się, że nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż kanał ten do r. 1912 wykończonym będzie. Później wskutek dodatkowych ustępstw Czechom poczynionych powstała obawa, czy fundusz kanałowy na to wystarczy.

Powiększenie funduszu kanałowego leży przedewszystkiem w interesie innych krajów, koronnych w wyższym stopniu, aniżeli Galicyi, przez którą idzie stosunkowo niewielka przestrzeń kanału Wiedeń-Kraków. Nie mniej jednak jest koniecznem, by przyrzeczenia, iż kanał Wiedeń-Kraków do r. 1912 wykończonym będzie, bezwarunkowo rząd dotrzymał, bo w razie, gdyby z 2 stron t. j. od Wiednia do Krakowa kanał rozpoczęto, a nie wykończono, to obie części kanału byłyby martwe i nic wozićby nie można.

W sprawie rezolucyi 5 rząd zgodził się na powiększenie liczby organów technicznych Namiestnictwa, liczba ta jednak dostateczną nie jest i byłoby bardzo porządanem, aby w najbliższej przyszłości, dalsze powiększenie nastąpiło.

A teraz infandum regina iubes renovare dolorem punkt 7, pomimo, że dawno na kongresach rolniczych zwrócono uwagę, na potrzebę skupienia w jednem czele wszystkich agend gospodarstwa wodnego, a mianowicie JE. hr. Harrach i Jan hr. Stadnicki, mimo uchwały Izby poselskiej powziętej przy rozprawach nad ustawą kanałową, — że wszystkie agendy odnośne skupiane być winny w ręku jednego Ministeryum, lub przynajmniej jednej dyrekcyi, pomimo relacyi Wysokiego Sejmu w tym samym kierunku, mimo poruszenia tej sprawy przez polskich członków Rady przybocznej i życzliwego przyjęcia tego przez wszystkich członków tej rady — tak jek rzeczy dziś stoją — niema nadziei by w tej sprawie coś można zrobić. Zachodzi tu stan taki, że 4 ciała są tu kompetentne do załatwienia jednych i tych samych agend. I tak np. kanały należą do kompetencyi dyrekcyi budowy kanałów i ministerstwa handlu, a nadto w dyrekcyi są 2 sekcye, które nie zawsze się ze sobą zgadzają, sekcya administracyjna i techniczna. Dopływy do kanałów, rzeki, pozostają w bezpośredniem zawiadowstwie ministra spraw wewnętrznych.

Dopływy do rzek, inne rzeki, są w zawiadowstwie ministra rolnictwa i ministra spraw wewnętrznych. Potoki górskie wpadające do tychże rzek należą wyłącznie do kompetencyi ministerstwa rolnictwa, a jeszcze unosi się nad tem niezbyt szczodra ręka ministra finansów, który bardzo uporczywie broni swej kompetencyi we wszystkich działach budżetu i we wszystkich ministerstwach.

Taki chaos kompetencyi musi oczywiście doprowadzić do tego, że miliony będzie się wydawać zupełnie nieproduktywnie.

Towarzystwo Gospodarskie wypracowało memoryał, a nawet wysłało depntacyę, deputacya ta jednak od żadnego z ministrów nie otrzymała przyrzeczenia, co jest jeszcze jednym dowodem, że biurokracya w Austryi jest silniejsza, jak wszystko.

Co się tyczy organizacyi władz krajowych w tym kierunku, to sprawa ta po dłuższem, bo przeszło rok trwającem studyum w kancelaryach wiedeńskich powróciła nareszcie z Wiednia.

W nieobecności jednak referenta spraw wodnych w Namiestnictwie Pana Radcy Ingardena, który bawi po za Lwowem z powodów służbowych nie mogliśmy się dowiedzieć, o ile osnowa tej organizacyi władz krajowych odpowiada życzeniom przez komisyę wypowiedzianym. Odnosi się to również także do punktu 9.

Co do punktu 8, to jest stypendyów na podróże zagraniczne i wysyłania techników na studya, to dotychczas wysłano na podróż naukową z Galicyi tylko dwóch czy trzech techników, a dano zasiłki stypendyjne dla dwóch. To jest kropla w morzu, a kto ocenia należycie zapotrzebowanie fachowych ludzi w tym kierunku, ten dojdzie do przekonania, że kwota wyznaczona na stypendya dla techników z Galicyi jest stanowczo za mała.

Co się tyczy punktu 15, komisya cofa punkt c. i lit. D, również rezolucyę 16-tą — albowiem życzenia tam zawarte będą traktowane przez Sejm wówczas, kiedy sprawa ustawy będzie przez Wydział krajowy przedłożoną.

Również bezprzedmiotowym jest punkt 2 rezolucyi II. żądający od Wydziału kraj. przedłożenia ogólnego planu melioracyi, Wydział kraj. bowiem w ogólnych zarysach taki program przedłożył.

To powiedziawszy proszę Sejm o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wzywa się c. k. Rząd:

1. a) ażeby w myśl §. 8. ustawy o regulacyi rzek z dnia 18 września 1901 komisyę dla regulacyi rzek jak najrychlej powołał;

b) ażeby jak najprędzej w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydał rozporządzenie wykonawcze na podstawie §. 13. ust. o regulacyi rzek z dnia 18 września 1901 zawierające również regulamin dla komisyi dla regulacyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

2. ażeby w porozumieniu z Wydziałem kraj. w myśl §. 10. ustawy o regulacyi rzek jak najprędzej opracował ogólny program i obliczenie całych kosztów regulacyi i poddał rzeczony program uchwałom Komisyi dla regulacyi rzek.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

3. a) Ażeby w sprawie trasy kanałów jak najprędzej się porozumiał z Wydziałem krajowym;

b) ażeby przy ustanawianiu trasy dróg wodnych w Galicyi zapewnił bezpośrednie połączenie stołecznego miasta Lwowa z siecią dróg wodnych.

c) ażeby przy ustanowieniu trasy dróg wodnych (§. 10. ustawy z 11. czerwca 1901 nr. 66. dz. u. p.) starał się zapewnić budowę ich od Hruszowa, gdzie kończyć ma się kanał „Dunaj-Odra“, do Wisły pod Krakowem, z Krakowa zaś sztucznym kanałem spławnym prowadzonym pomiędzy Wisłą a linią c. k. kolei państwowych do Sanu.

d) c. k. Rząd, ażeby postarał się o połączenie kanału „Wisła-San“ — tam gdzie trasa najbardziej zbliży się do Nadbrzezia, odnogą spławną z Wisłą.

e) ażeby przy ustanowieniu trasy kanału Kraków-Sądowa Wisznia starał się zapewnić prowadzenie jej w pobliżu kolei Karola Ludwika a o ile techniczne względy na to pozwolą na Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Przemyśl.

f) ażeby c. k. rząd kanał „Wiedeń-Kraków, w myśl danych przyrzeczeń do roku 1912 bezwarunkowo wykończył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3 komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

4. ażeby ostateczną decyzyę w sprawie trasy kanału Kraków-Sądowa Wisznia oraz wypracowanie szczegółowych planów dla tejże części kanału przyspieszył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 4 komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

5. ażeby dla wykonania robót regulacyjnych wydatnie pomnożył liczbę sił technicznych w Namiestnictwie, upoważniając Namiestnika do mianowania tychże sił technicznych wszystkich stopni i do przyjmowania techników za kontraktem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 5 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** (czyta):

6. ażeby zatem dla kierunku gospodarstwem wodnem, którego poszczególne działy należą do kompetencyi ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa, utworzył albo ministerstwo robót publicznych z technikiem na czele, albo też pozostającą pod zarządem technika, a obejmującą wszystkie działy gospodarstwa wodnego dyrekcyę budowli wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 6 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

7. ażeby jeszcze w ciągu roku 1904 utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcyę dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, t. j. dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, rewizyi projektów melioracyjnych, zabudowania potoków górskich i spółek wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 7 Komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

8) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników do budowli wodnych, a mianowicie, aby wyznaczył stosowną ilość stypendyów dla słuchaczów szkoły politechnicznej, jak niemniej odpowiednią dotacyę dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się przy budowlach wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 8 Komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

9) ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawie budowli wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 9 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

10) ażeby w myśl ustawy kanałowej przeprowadzenie budowy kanałów i regulacyę rzek połączył z wykonaniem robót melioracyjnych, a mianowicie odwadniania i nawodniania i roboty rzeczone uwzględnił w planach i kosztorysach kanałów i regulacyi rzek:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 10 komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

11) ażeby przystąpił do regulacyi górnych biegów rzek programem regulacyi objętych i połączył je z nieodzownie potrzebnem zabudowaniem potoków górskich i z zalesieniem stoków gór.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 11 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Kozłowski** (czyta):

12)ażeby wobec podwyszenia funduszu melioracyjnego do kwoty 4 milionowów koron i uchwały Izby Poselskiej Rady Państwa, w moc której kwoty z rzeczonego funduszu mają być pomiędzy poszczególne kraje koronne równomiernie rozdzielone, szczupły udział Galicyi we funduszu melioracyjnym znacznie podwyższył:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 12 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Kozłowski** (czyta):

13) aby przedkładał corocznie Sejmowi sprawozdania komisyi dla regulacyi rzek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 13 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Kozłowski** (czyta):

14) ażeby jaknajrychlej przystąpił do przeprowadzenia regulacyi Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej, która wedle wyjaśnień c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych do preliminarzy państwowych na lata 1899, 1900 i 1901 miała być objętą pod pieczę państwa, a na którą wstawiono już do budżetów państwowych w tych trzech latach dotacyę po 50.000 K., razem 150.000 K.;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 14 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

15) ażeby w myśl programowej uchwały Sejmu z dnia 13. lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego §. 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 66, przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacyi;

a) Prutu powyżej Kołomyi;

b) Czeremosza:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 15 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wobec mego wyjaśnienia w rozprawie ogólnej punkt 16. odpada, — wobec tego następuje punkt 17 jako 16 (czyta):

16) ażeby przedłożył ciałom prawodawczym projekty dążące do zmiany przepisów ustawy wodnej, a względnie uregulował wykonanie obecnie obowiązującej ustawy wodnej w tym kierunku, ażeby Rząd jako prowadzący regulacyę przedsiębiorca nie zabierał bez odszkodowania powstałych z cudzych gruntów odpsypisk;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żą-

da, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 16 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Co do p. 18 obecnie 17 zrobię uwagę, że w r. 1904 mają się rozpocząć roboty około budowy kanałów i regulacyi rzek, potrzeba będzie więc wiele kamienia wapna, cementu i t. d. Obecnie nie widzę żadnego przygotowawczego ruchu, ani pomiędzy producentami, ani przedsiębiorcami krajowymi, i obawiam się, że z powodu braku przedsiębiorców krajowych mogą dostawy otrzymać przedsiębiorstwa obce. Dlatego z tego miejsca zwracam się do Izb handlowych (krakowska już się tem zajmowała — nie wiem czy i lwowska) oraz do producentów i przedsiębiorców, ażeby byli łaskawi projekt przestudyować, i ewentualnie przygotować się odpowiednio, byłoby bowiem rzeczą ubolewania godną, ażeby przy pracach takich, do których kraj w znacznej mierze partycypuje, nie zarabiali przedsiębiorcy i dostawcy krajowi. Wniosek komisyi opiewa (czyta)

17) aby przy prowadzeniu robót około regulacyi rzek i budowy kanałów zatrudniał przedewszystkiem siły krajowe, oraz czuwał nad sprawiedliwą zapłatą pracującym i zabezpieczeniem ich potrzeb pod względem zdrowotnym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek 17 komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

18) ażeby przystąpić do racyonalnego wyzyskania sił wodnych w naszym kraju, a poszczególnie siły spadku rzek na obszarach własnych w celu poparcia rolnictwa i przemysłu, zaś co do innych rzek i potoków poczynił stosowne pomiary.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 18 komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągłe porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie.

Punkt II. 2. odpada.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zakmięta. Kto przyjmuje proponowaną uchwałę II. komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Obecnie wracamy do punktu 14. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie Spółek Oszczędności i pożyczek pod patronatem Wydziału krajowego. (**All. 310**).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie),

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania!

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego za rok 1901 o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby udzielił swego poparcia akcyi Wydziału krajowego około zakładania i rozwoju spółek oszczędności i pożyczek przez wyznaczenie na ten cel stałej subwencyi ze Skarbu państwa w wysokości odpowiedniej wydatkom w budżecie krajowym na rzeczoną akcyę uchwalanym.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia narosłych w r. 1902 odsetek funduszu pożyczkowego Spółek oszczędności i pożyczek na wydanie podręcznika i zasilanie spółek rolniczych, a to aż do wysokości kwoty 6000 koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego za rok 1901 o wykonaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

wniosek 1 komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby udzielił swego poparcia akcyi Wydziału krajowego około zakładania i rozwoju spółek oszczędności i pożyczek przez wyznaczenie na ten cel stałej subwencyi ze Skarbu państwa w wysokości odpowiedniej wydatkom w budżecie krajowym na rzeczoną akcyę uchwalanym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2 komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia narosłych w r. 1902 odsetek funduszu pożyczkowego Spółek oszczędności i pożyczek na wydanie podręcznika i zasilanie spółek rolniczych, a to aż do wysokości kwoty 6.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3 komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku rektora Dzieślewskiego w przedmiocie uregulowania w drodze ustawodawczej wywłaszczeń dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych. (**All. 311**).

Sprawozdawca p. Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdwawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnawski.** Przedewszystkiem zwracam uwagę na myłkę drukarską we wierszu pierwszym wniosek komisyi zamiast wyrazu „wydał“ ma być „wyjednał“ ustawę.

Wniosek opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał ustawę, dotyczącą wywłaszczenia dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych, któraby z uwzględnieniem danych stosunków ułatwiała najobszerniejsze zastosowanie elektryczności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Stojałowskiego, w sprawie zaprowadzenia opłat krajowych od biletów na wszystkie widowiska i od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką. (**All. 312**).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (czyta):

Komisya podatkowa wnosi:

„Wysoki Sejm zechce nad projektem posła Stojałowskiego i towarzyszy o zaprowadzenie opłat krajowych od biletów na wszystkie widowska i od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką przejść do porządku dziennego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Stojałowskiego o uzupełnieniu ustawy gminnej postanowieniem, że członkom Reprezentacyi powiatowej i gminnej nie wolno być przedsiębiorcami dostaw, lub robót gminnych, względnie powiatowych. (**All. 313**).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby sprawę zbadał i w jak najkrótszym czasie przedłożył Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Machalskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej, jakoteż datku na wychowanie dzieci. (**All. 314**).

Sprawozdawca p. Michałowski ma głos.

Sprawozdawca (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Annie Machalskiej, wdowie po Józefie Machalskim nauczycielu szkoły ludowej w Dąbiu, przyznaje się od 1. października 1901 począwszy w drodze łaski na czas jej wdowieństwa roczną pensyę w kwocie 300 K. zaś na wychowanie dwojga dzieci roczny datek w kwocie 150 K. na czas w art. 46. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 określony".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następujący punkt 22. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od r. 1893 do r. 1897. w porozumieniu z komisyą usuwam z dzisiejszego porządku dziennego.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie petycyi wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków w Stanisławowie o unormowanie ich utrzymania. (**All. 315**).

Sprawozdawca p. Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl powyższych wskazówek na najbliższej sesyi sejmowej wniósł nowelę do ustawy z 16. kwietnia 1896 zmieniającą brzmienie §. 12. tejże ustawy".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasteczka Alwerni o utworzenie tamże c. k. Sądu powiatowego. (**All. 316**).

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszą uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Huza** (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by o ile możności w najbliższym czasie utworzył c. k. Sąd powiatowy w Alwerni".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkniąta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy Radomyśl nad Sanem o kreowanie tamże c. k. Sądu powiatowego. (**All. 317**).

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Huza** (czyta):

Petycyę gminy Radomyśl nad Sanem i gmin okolicznych L. 1059 o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu nad Sanem, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania dokładnego i do sprawozdania z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z przedłożeniem poprawek do projektu nstaw o zalesieniu ochronnem i o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych. (**All. 318**).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz**. Przed odczytaniem ustawy pozwolę sobie w kilku słowach przedstawić Wysokiej Izbie stan rzeczy i wyjaśnić, o co właściwie idzie.

Otóż obie te ustawy w kwestyi pierwszorzędnej wagi dla kraju naszego, zostały już uchwalone przez Sejm w roku 1901 na posiedzeniu z 6. lipca nie mogły jednak być przedłożone do sankcyi z powodu niejasności stylistycznych i niektórych omyłek druku. Komisya gospodarstwa krajowego uznała te błędy, poprawiła i przychodzi obecnie znowu przed Wysoką Izbę z tą sprawą, pierwszorzędnej, jak powiedziałem, dla kraju wagi.

Rozchodzi się w obu ustawach o zmniejszenie grozy powodzi przez zalesienie stoków górskich i zaprowadzenie odpowiedniej gospodarki w lasach górskich.

Nie ulega wątpliwości, że przy rzekach nieuregulowanych zalesienie ochronne zmniejszy grozę powodzi, przy rzekach zaś uregulowanych stanowi zalesienie nieodzowny korelat regulacyi rzek.

Jeżeli bowiem w dolnym i średnim biegu rzeka została uregulowana a w górnym obwałowana, to obok zabudowania potoków w górnym biegu rzeki, nieodzowną staje się koniecznością zalesić także stoki górskie, gdyż tylko w takim razie można powiedzieć, że dobrodziejstwo wynikające z regulacyi rzeki zostało stanowczo zabezpieczone. Z tych względów mam zaszczyt prosić imieniem komisyi o przyjęcie obu ustaw (czyta):

A.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

o zalesieniu ochronnem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

O zalesieniu ochronnem w ogólności.

§. 1.

Przestrzenie gruntów, których stałe zalesienie okazuje się potrzebnem dla zapobieżenia tworzeniu się dzikich potoków, albo dla ochrony gruntów od zrywania i pustoszenia przez dzikie potoki, albo też dla zapobieżenia innym klęskom elementarnym, albo wreszcie celem ustalenia piasków lotnych, mogą być stosownie do przepisów niniejszej ustawy, poddane zalesieniu ochronnemu bez względu na ich dotychczasowy rodzaj kultury, a co do piasków lotnych także bez względu na ich położenie.

Oddanie gruntów pod stałe zalesienie ochronne nastąpić ma o tyle, o ile stać się to może bez szkody dla głównej gałęzi gospodarstwa interesowanego posiadacza, lub

też osób trzecich, którym do tych gruntów przysługują prawa.

§. 2.

Grunta używane pod uprawę rolną mogą być poddane zalesieniu ochronnemu — nawet gdyby zachodziły okoliczności w §. 1. ust. 1. określone — tylko wówczas, jeżeli niewątpliwie stwierdzonem zostanie, że zamierzony cel nie da się osiągnąć bez zalesienia tychże gruntów rolnych.

Komisye dla zalesień ochronnych.

§. 3.

Przeprowadzenie czynności w §. 1. wymienionych porucza się galicyjskiej krajowej komisyi dla zalesień ochronnych z urzędową siedzibą we Lwowie.

Do współdziałania w wykonywaniu postanowień niniejszej ustawy utworzoną zostanie w każdym powiecie, w którego okręgu przedsięwzięte być mają zalesienia ochronne, powiatowa komisya dla zalesień ochronnych w siedzibie urzędowej powiatowej władzy politycznej. Powiaty, w których komisye dla zalesień ochronnych ustanowionemi być mają, wyszczególni rozporządzenie, które wyda Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Skład komisyi krajowej.

§. 4.

W skład komisyi krajowej wchodzą:

1. zastępca Namiestnictwa jako przewodniczący;

2. delegat Wydziału krajowego;

3. delegat Towarzystwa gospodarczego we Lwowie;

4. delegat Towarzystwa rolniczego w Krakowie;

5. krajowy inspektor lasowy, jako leśnotechniczny referent;

6. administracyjny referent c. k. Namiestnictwa dla spraw lasowych.

Skład komisyi powiatowych.

§. 5.

Komisya powiatowa składa się:

1. z zastępcy politycznej władzy powiatowej, jako przewodniczącego;

2. z delegata Rady powiatowej;

3. z delegata właściwego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, względnie właściwego okręgowego Towarzystwa rolniczego;

4. z państwowego technika lasowego, przeznaczonego do bezpośredniego kierownictwa zalesieniami ochronnemi w danym okręgu.

Zastępcy członków komisyi. Zwrot kosztów członków komisyi.

§. 6.

Dla każdego członka komisyi krajowej i powiatowej z wyjątkiem wymienionego w §. 5. ust. 4, technika lasowego, zostanie ustanowiony zastępca.

Czy i w jakiej wysokości dyety pobierać mają członkowie komisyi krajowej i komisyi powiatowych, ustanowi rozporządzenie, wydane przez Namiestnika w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Zwrot kosztów podróży należy się członkom obydwu komisyi z wyjątkiem krajowego inspektora lasowego, tegoż zastępcy i państwowego technika lasowego, przeznaczonego do bezpośredniego kierownictwa zalesieniami ochronnemi.

Zakres działania komisyi krajowej i komisyi powiatowych.

§. 7.

Zadaniem komisyi krajowej będzie:

a) rozpatrywać wnioski przedstawione jej przez komisye powiatowe;

b) orzekać, które przestrzenie §. 8. a) mają być uznane po myśli §. 1. za wymagające zalesień ochronnych, nie naruszając kompetencyi władzy politycznej zastrzeżonej postanowieniami ustawy lasowej;

c) zarządzać sporządzanie potrzebnych planów i operatów i zatwierdzać je;

d) zawierać z właścicielami gruntów względnie z temi osobami, którym prawa do tych gruntów przysługują — o ile to ze względu na te prawa okazuje się koniecznem — umowy, co do sposobu zalesienia, co do obowiązku zabezpieczenia i dalszego pielęgnowania kultur, co do udzielić się mających zasiłków, wreszcie co do sposobu użytkowania;

e) zawierać umowy co do nabywania gruntów, jak nie mniej co do wykupna praw obciążających grunta zalesić się mające (§. 15.);

f) wykonywać zwierzchni nadzór nad postępem prac przy zalesieniach ochronnych,

wydawać potrzebne zarządzenia i przedstawiać Namiestnictwu odpowiednie wnioski;

g) układać do końca marca każdego roku preliminarz wydatków na rok następny i przedkładać go Wydziałowi krajowemu i Ministrowi rolnictwa do zatwierdzenia;

h) załatwiać w ogóle wszystkie te sprawy, które z postanowień niniejszej ustawy wynikają.

§. 8.

Zadaniem komisyi powiatowych będzie:

a) wskazywać na wezwanie komisyi krajowej wszystkie te przestrzenie gruntów, których zalesienie wedle §§. 1. i 2. okazuje się wskazanem i przedstawiać w tym kierunku wnioski komisyi krajowoj wraz z programem zalesienia;

b) przeprowadzać na wezwanie komisyi krajowej pertraktacye z właścicielami gruntów, względnie z osobami, którym do tych gruntów prawa przysługują, co do sposobu zalesienia, pokrywania kosztów, dalszego pielęgnowania zalesionych przestrzeni, jak nie mniej co do sposobu użytkowania, względnie wykonywania przysługujących praw na zalesionych gruntach (§. 12.);

c) spełniać w ogóle te wszystkie czynności, które poruczone zostaną przez krajową komisyę.

Zwoływanie posiedzeń i załatwianie spraw w komisyi krajowej.

§. 9.

Posiedzenie komisyi krajowej zwołuje przewodniczący.

Sprawy załatwia komisya na posiedzeniach kolegialnie i w drodze uchwał.

Na posiedzenia komisyi krajowej mogą być powoływani z głosem doradczym także ci państwowi technicy lasowi, przeznaczeni do bezpośredniego kierownictwa zalesieniami ochronnemi, do których okręgu lasowego odnosi się dana sprawa.

Do ważności uchwały potrzebną jest oprócz obecności przewodniczącego i krajowego inspektora lasowego obecność przynajmniej delegata Wydziału krajowego.

Uchwały zapadają absolutną większością głosów uprawnionych do głosowania członków.

W razie równości głosów to zdanie staje się uchwałą, do którego przyłączy się przewodniczący.

Uchwały wykonuje imieniem Komisyi przewodniczący wspólnie z krajowym inspektorem lasowym, przyczem ten ostatni posługiwać się może podległymi mu organami lasowymi.

Odwołanie.

§. 10.

Przeciw uchwałom i orzeczeniom Komisyi krajowej dla zalesień ochronnych służy stronom interesowanym pwawo odwołania do Ministra rolnictwa.

Odwołanie wniesione być winno w czterotygodniowym terminie, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia dotyczącej uchwały, na ręce Namiestnictwa.

Kataster dla gruntow ochronnych i tychże zalesienie.

§. 11.

Wszystkie grunta, które uznano prawomocnie jako podlegające zalesieniu ochronnemu wpisane będą według parcel w osobny kataster i one też poddane zostaną w okresie, jaki oznaczy Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zalesieniu ochronnemu.

Tak zalesione przestrzenie uważane będą, jako lasy podpadające pod postanowienia §. 6. i 7. ustawy lasowej; w przyszłości będą więc mogły być użytkowane tylko według przepisów ustawy lasowej i według zasad racyonalnego gospodarstwa.

Wszystkie wydmy piasczyste, które przy pomocy zasiłków kraju lub państwa, bądź już całkowicie zalesione zostały, bądź też znajdują się w stadyum zalesienia, zostaną również wciągnięte do katastru i będą podlegać przepisom niniejszego paragrafu.

O stronach interesowanych.

§. 12.

We wszystkich wypadkach, w których się okaże, iż posiadacz gruntu uznanego za ochronny będzie mógł niewątpliwie przeprowadzić umiejętnie zalesienie i je nadal odpowiednio utrzymywać, należy dążyć do zawarcia z nim umowy co do sposobu zalesienia, co do obowiązku dalszego pielęgnowania upraw, jakoteż co do warunków udzielić mu się mających zasiłków z funduszu zalesień ochronnych (§. 19.) w sadzonkach lub w pieniądzach.

W umowie tej należy zarazem dokładnie określić, czy i o ile dozwolonym być ma interesowanym z gruntów, ochronnemu zalesieniu poddanych, zbiór trawy, pobór drzewa i innych pożytków.

§. 13.

Jeżeli parcele, podlegające zalesieniu ochronnemu są własnością kilku współwłaścicieli a tylko jeden lub kilku z nich przystąpić chce do zalesienia ochronnego pod warunkami w §. 12. określonymi, zalesienie ochronne jednak dla braku zgody ze strony reszty współwłaścicieli nie może przyjść do skutku, może Komisya krajowa udzielić pomocy mającym chęć przeprowadzenia zalesienia w ich staraniach o rozdział współwłasności także w ten sposób, iż im dostarczy bezpłatnej, potrzebnej ku temu celowi pomocy geometrycznej, lub też udzieli im za zwrotem wydatków w gotówce wogóle innej potrzebnej pomocy przez swoje organa.

§§. 14.

Gminom, któreby postanowiły nabyć na własność grunta uznane za ochronne i któreby się zobowiązały w pewnym przez Komisyę krajową wyznaczonym czasie grunta te zalesić, a któreby dawały zabezpieczenie należyte, że tak zalesienie jak i dalsze upraw pielęgnowanie odpowiednio wykonywanem będzie, może być przyzwolenym oprócz zasiłku na zalesienie (§. 12.) także dodatkowy zasiłek z funduszu zalesień ochronnych (§. 19.) dla nabycia takich gruntów.

§. 15.

Komisya krajowa może, jeżeli ugoda w myśl §. 12. do skutku nie przyjdzie, nabyć grunta uznane za ochronne na własność funduszu zalesień ochronnych (§. 19.) w drodze dobrowolnej umowy.

Gdyby grunta te obciążone były prawami na rzecz osób trzecich, utrudniającemi przeprowadzenie zalesień, winna Komisya krajowa postarać się w drodze dobrowolnej umowy z uprawnionymi o uwolnienie gruntów z pod tych ciężarów, a względnie o wykupno tych praw.

Wywłaszczenie.

§. 16.

Jeżeli przez określony w §§. 12., 13., 14. i 15. sposób postępowania nie można uzyskać pewności, iż zalesienie parcel ochronnych przeprowadzonem zostanie we właściwym czasie, tudzież w wypadkach, w których właściciele gruntów zalesieniu ochronnemu podległych, albo też uprawnieni do tych gruntów nie dotrzymają ściśle zawartej z nimi umowy, w sposób z celami zalesień wprost sprzeczny, przedstawi Komisya krajowa dla zalesień ochronnych wniosek do Namiestnictwa o wywłaszczenie tych gruntów lub praw osób trzecich na rzecz funduszu zalesień ochronnych (§. 19.).

Co do gruntów, stanowiących zakładowy majątek lub dobro gmin, wniosek o wywłaszczenie można będzie uczynić tylko po przedstawieniu opinii przez Radę powiatową.

§. 17.

Jeżeli wniosek na wywłaszczenie (§. 16.) uznanym zostanie za uzasadniony przepisami niniejszej ustawy, ma Namiestnictwo, po przychleniu się do wniosku i po wysłuchaniu dwóch przez siebie powołanych rzeczoznawców, oznaczyć wysokość wynagrodzenia mającego się uiścić z funduszów zalesień ochronnych.

Przeciw temu rozstrzygnięciu służy każdemu interesowanemu prawo odwołania się do Ministra rolnictwa, które to odwołanie wnieść należy w ciągu czteru tygodni od dnia następującego po dniu doręczenia, na ręce Namiestnictwa.

§. 18.

Ktoby się czuł pokrzywdzonym rozstrzygnięciem Ministra rolnictwa pod względem ustanowionego wynagrodzenia za wywłaszczyć się mający grunt lub za prawa, może zażądać w ciągu dni 30 od dnia doręczenia mu rozstrzygnięcia ministeryalnego, oszacowania i ustanowienia wysokości wynagrodzenia u tego sądu powiatowego, w którego obrębie znajduje się wywłaszczyć się mający, a względnie prawami osób trzecich obciążony grunt.

W tym wypadku, o ile w ustawie niniejszej inaczej nie postanowiono, oszacowanie i ustanowienie wysokości wynagrodzenia w drodze sądowej przaprowadzonem zostanie analogicznie według przepisów ustawy z 18. lutego 1878 Nr. 30, Dz. p. p. o wywłaszczeniu na cele kolejowe.

W razie odniesienia się na drogę sądową, wykonanie wywłaszczenia odroczonem zostaje do czasu, kiedy postępowanie sądowe przeprowadzonem będzie i oznaczona w tem postępowaniu kwota wynagrodzenia, zapłaconą lub do depozytu sądowego złożoną zostanie.

Koszta. Fundusz zalesień ochronnych i tegoż zarząd.

§. 19.

Dla pokrycia kosztów, połączenych z wykonaniem czynności, niniejszą ustawą Komisyom dla zalesień ochronnych poruczonych, tudzież kosztów urzędowania Komisyi, utworzonym zostanie osobny fundusz pod nazwą: „galicyjski krajowy fundusz zalesień ochronnych“.

Potrzeby tegoż funduszu wykazane w każdorocznym preliminarzu przez Ministra rolnictwa i Wydział krajowy zatwierdzonym, pokrywane będą z przyzwolonych na ten cel w drodze konstytucyjnej środków, po połowie przez skarb państwa i skarb krajowy. Do funduszu tego wpływać będą także kwoty w myśl przepisów niniejszej ustawy, z innych źródeł uzyskane.

Zarząd tego funduszu obejmie galicyjska Komisya krajowa dla zalesień ochronnych (§. 3. ust. 1. i §. 4.).

Grzywny i odszkodowania.

§. 20.

Grzywny, które podług obowiązującej ustawy lasowej, nałożone będą za przestępstwa popełnione na gruntach, wpisanych w kataster (§. 11.), jakoteż popełnione na zalesionych już dawniej przy pomocy zasiłków powiatów, kraju lub państwa wydmach piaszczystych, niemniej też wszelkie odszkodowania przyznane według przepisów ustawy lasowej za szkody popełnione na gruntach, stanowiących własność galicyjskiego krajowego funduszu dla zalesień ochronnych, wpływają do tegoż funduszu (§. 19.).

Postanowienia końcowe.

§. 21.

Namiestnik wyda w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla krajowej i powiatowej Komisyi (§. 3.) regulamin, który obejmować będzie:

a) sposób urzędowania krajowej i powiatowych Komisyi;

b) oznaczenie granic, w jakich Komisya krajowa uchwalać będzie mogła wydatki w własnym zakresie działania;

c) oznaczenie wypadków, w których potrzeba będzie na czynienie wydatków otrzymać przyzwolenie Ministra rolnictwa i Wydziału krajowego;

d) instrukcyę normującą organizacyę zarządu galicyjskiego krajowego funduszu zalesień ochronnych i jego lokacyę.

§. 22.

We wszystkich wypadkach, w których według niniejszej ustawy wymaganem jest porozumienie Namiestnika z Wydziałem krajowym, zastrzega się ostateczne rozstrzygnięcie Ministrowi rolnictwa, jeżeli porozumienie do skutku nie przyjdzie.

§. 23.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta co do ustawy A.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Pod względem formalnym wnoszę przyjęcie dopiero co odczytanej ustawy en bloc.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Popieram wniosek postawiony przez p. Stadnickiego dlatego, że ta ustawa została już uchwalona w Sejmie. Przeszliśmy już paragraf za paragrafem i nie ma potrzeby dziś jeszcze raz czynić to samo. Jeżeli wolno jednak zwrócić uwagę, to powiem, że ustawa ta nie uzyskała sankcyi jedynie tylko z powodów formalnych, bo z powodu tylko jednego „lub“ odmówiono sankcyi i sprawa przewleka się już cały rok. JE. p. Marszałka zaś prosiłbym, aby większą uwagę zwrócił na korektorów, aby przez takie głupstwa kraj nie był narażany na szkodę.

Dlatego popieram wniosek p. Stadnickiego.

Marszałek. Mogę tylko tyle odpowiedzieć, że i korektorowie są omylni i mogą nieraz coś przeoczyć. **(Wesołość).**

Sprawozdawca p. **Krzysztofewicz.** Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę Panów na omyłkę druku, która się wkradła w drukowanem sprawozdaniu komisyi.

Mianowicie w §. 10. al. 2. zamiast:

„Odwołanie wniesione być winno w czterotygodniowym terminie, nie licząc dnia następującego po dniu doręczenia dotyczącej uchwały, na ręce Namiestnictwa“.

ma być:

„Odwołanie wniesione być winno w czterotygodniowym terminie, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia dotyczącej uchwały, na ręce Namiestnictwa“.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy A. en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie ustawy B.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

B.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych.

Za zgodą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

I. O obowiązku zgłaszania wyrębu drzewa na niektórych obszarach leśnych.

§. 1.

Postanowienia następnych §§. 2—7 będą miały zastosowanie do obszarów leśnych, których grunt składa się przeważnie z wapienia, łupków, skał łatwo wietrzejących, lub które leżą na stromych stokach.

Te obszary oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i ogłosi je publicznie, przyczem jednak poszczególne przestrzenie leśne a według okoliczności nawet w pojedyncze parcele mogą być wyłączone. Ogłoszenie nastąpić ma w gminach i obszarach dworskich dotyczących, w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych i równocześnie w urzędowej części „Gazety lwowskiej“.

§. 2.

O każdym zamierzonym zupełnym wyrębie w ogóle, tudzież o każdym zamierzonem przerębywaniu, wskutek którego na przeznaczonej do cięcia przestrzeni co najmniej 25 arów pozostać ma mniej aniżeli połowa potrzebnych do zupełnie zwartego drzewostanu drzew głównego rodzaju drzewostanu, należy uczynić doniesienie do powiatowej władzy politycznej.

Zgłoszenie to winno być wniesione najmniej na 45 dni przed zamierzonem rozpoczęciem cięcia.

§. 3.

Do wniesienia zgłoszenia obowiązanym jest posiadacz lasu a względnie jego zastępca prawny.

W zgłoszeniu należy podać:

1. numer parcel i powierzchnię do cięcia przeznaczonej przestrzeni. Gdy chodzi tylko o część parceli, potrzebnem jest dokładne opisanie położenia przestrzeni do cięcia przeznaczonej;

2) czy wyrębu dokona sam posiadacz lasu w własnym zarządzie lub czy powierzy wykonanie komu innemu; a w tym ostatnim wypadku

3. imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania przedsiębiorcy.

Jeśli w chwili zgłoszenia nie jest jeszcze wiadomem nazwisko i miejsce zamieszkania przedsiębiocy, zgłosi go posiadacz lasu dodatkowo w przeciągu 45 dni, po wyraźnie lub milcząco (§. 4.) udzielonem zezwoleniu.

Władza polityczna powiatowa potwierdzi stronie dzień zgłoszenia wyrębu najpóźniej do dni 8.

§. 4.

Wskutek wniesionego zgłoszenia zarządzi polityczna władza powiatowa, o ile nie jest jej znaną miejscowość i stosunki zgłoszonej do cięcia przestrzeni, przez właściwego technika lasowego, potrzebne badania na miejscu, jednak bez kosztów dla strony.

Badania mają wykazać:

1. czy dana przestrzeń nie należy do kategoryi lasów zamkniętych (§. 19. ust. lasowej) albo tych lasów, które podlegają ograniczeniom gospodarczym w myśl postanowień §. 6. ustawy lasowej z 3. grudnia 1852, Dz. u. p. Nr. 250;

2. czy zamierzony sposób i rozmiary wyrębu nie są sprzeczne z postanowieniami §. 7. ustawy lasowej;

3. czy zamierzone wyrębywanie w danych warunkach nie spowodowałoby dewastacyi (§. 4. ust. lasowej;

4. czy przez zamierzony wyrąb nie zostanie sąsiedni las widocznie na szkodliwe działanie wiatrów narażonym.

Jeżeli zachodzi jeden z przytoczonych wypadków, polityczna władza powiatowa albo odmówi zupełnie pozwolenia na wyrąb, albo zezwoli z pewnemi ograniczeniami i z zachowaniem pewnych ostrożności

Jeżeli zaś żadna z wyżej przytoczonych okoliczności nie zachodzi, winna polityczna władza powiatowa wydać bezzwłocznie pozwolenie na wyrąb.

Gdyby się okazało, że zamierzony wyrąb jest wprawdzie ze stanowiska niniejszej ustawy dopuszczalny, jednakowoż zachodzą względy na ochronę i bezpieczeństwo publiczne (§. 19. ust. las.) należy wyrębu odmówić, a równocześnie wdrożyć dochodzenie o uznanie tej przestrzeni za las zamknięty.

Jeżeli posiadacz lasu w przeciągu 45 dni od dnia zgłoszenia wyrębu nie otrzyma od powiatowej władzy politycznej żadnej rezolucyi, wolno mu przstąpić do wyrębu.

§. 5.

Gdy polityczna władza powiatowa zakaże wyrębu lub też dozwoli go z pewnemi ograniczeniami, przysłuża stronie prawo odwołania (§. 18.) i żądania komisyjnego dochodzenia, co do dopuszczalności zamierzogo wyrębu.

Do przeprowadzenia w tym wypadku dochodzenia na miejscu zawezwie powiatowa władza polityczna dwóch przez siebie wyznaczonych rzeczoznawców i posiadacza lasu. — W wypadkach mniejszej wagi wystarczy powołanienie tylko jednego rzeczonawcy.

Na prośbę strony należy do tych dochodzeń powołać takich techników lasów, jako zaawców, którzy nie należą do państwowego leśno-technicznego personalu.

W miarę wyniku przeprowadzonego dochodzenia na miejscu, rozstrzyga Namiestnictwo o dopuszczalności wyrębu, jakoteż o warunkach, pod jakiemi na wyrąb można zezwolić.

§. 6.

Przedsiębiorca wyrębu (§. 3. ust.) obowiązanym jest przekonać się przed rozpoczęciem cięcia, czy wyrąb zgłoszono u powiatowej władzy politycznej.

Za przedsięwzięte wyrębywanie bez zgłoszenia lub za wcześniejsze rozpoczęcie, niż w końcowym ustępie §. 4. oznaczono, za wyrąb wbrew zakazowi, lub za przekroczenie warunków udzielonego pozwolenia, odpowiadają zarówno przedsiębiorca, jak i posiadacz lasu.

§. 7.

Zręby muszą być oczyszczane z odpadów i na nowo zalesieniu poddane w terminie przez władzę przy udzieleniu zezwolenia naznaczonym.

Gdy jest wątpliwem, czy strona podoła uczynić zadość temu obowiązkowi, można uczynić zależnem udzielenie pozwolenia na wyrąb od złożenia odpowiedniej kaucyi.

Kaucyę wydaje się dopiero po ukończeniu i uznaniu zalesienia za odpowiednie.

Jeśliby zalesienia zupełnie zaniechano lub wykonano je niezupełnie, służy kaucya na pokrycie kosztów zalesienia, względnie uzupełnienia, co z urzędu wykonanem zostanie.

II. O zupełnym wyrębie i paleniu kosodrzewiny.

§. 8.

Przy zamierzonym zupełnym wyrębie kosodrzewiny wchodzą w analogiczne zastosowanie w całym kraju postanowienia §§. 2—7 niniejszej ustawy bez względu na rodzaj gleby i oznaczenie kultury danej parceli w katastrze podatku gruntowego.

Władza polityczna może także nakazać prowadzenie zrębów w kierunku poziomym t. j. prostopadle do kierunku spadu.

Wypalanie kosodrzewiny jest bezwzględnie wzbronionem w całym kraju.

III. Wyrąb, wyprowadzenie i składanie drzewa w dorzeczu dzikich potoków.

§. 9.

Przepisy następnych §§. 10—15 stosują się do dorzeczy tych dzikich potoków, gdzie wskazaną jest szczególna ostrożność przy wyrębie, wywozie i składaniu drzewa, celem zapobieżenia niebezpieczeństwom od wody zagrażającym.

Takie dorzecza oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i ogłosi w dotyczących gminach i obszarach dworskich, w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, jak nie mniej w części urzędowej „Gazety lwowskiej“.

§. 10.

Do użycia istniejących żłobów (ryz) wodnych, ziemnych, drogowych, lodowych i śniegowych w celu wyprowadzenia drzewa potrzeba pozwolenia politycznej władzy powiatowej.

Pozwolenie udziela polityczna władza powiatowa na czas od wypadku do wypadku oznaczyć się mający, nie przekraczający trzech lat, o ile przepisy ustawy lasowej inaczej nie postanawiają.

Takie same pozwolenie potrzebnem jest także do budowy wszelkich większych urządzeń do wyprowadzenia drzewa.

Przy udzielaniu pozwolenia lub odmowie takowego należy stosować analogicznie przepis ustępu pierwszego §. 30. ustawy lasowej.

Jeżeli przy spuszczaniu drzewa po stokach bez użycia żłobów, lub innych urządzeń do sprowadzania, zachodzi obawa uruchomienia gleby, może polityczna władza powiatowa nakazać stosowne środki ochronne nawet wówczas, gdyby drzewo sprowadzanem było po własnym gruncie posiadacza lasu.

Za wyprowadzenie drzewa bez urzędowego pozwolenia lub z pominięciem zastrzeżonych w pozwoleniu środków ostrożności, jakoteż za przedsięwzięte bez pozwolenia wykonanie urządzeń do wyprowadzenia drzewa, odpowiada oprócz przedsiębiorcy albo tego, który polecił wykonanie, także właściciel gruntu, jeśli na wyprowadzenie drzewa lub budowę urządzeń jawnie lub milcząco przyzwolił.

§. 11.

Ten, kto drzewo wyprowadza, względnie ten, kto urządzenia do wyprowadzenia drzewa wykonać kazał, niemniej też właściciel gruntu, ten ostatni jednak tylko co do tej części urządzenia, która się na jego gruncie znajduje, obowiązani są solidarnie po każdorazowem wyprowadzeniu drzewa zarządzić wyrównanie, ubezpieczenie, zadarnienie i umocnienie wyżłobionej, porytej i rozluźnionej powierzchni gruntu.

Polityczna władza powiatowa może co do sposobu wykonania takich zarządzeń, ewentualnie po przesłuchaniu znawców, wydać bliższe przepisy.

§. 12.

Drzewa zrąbnego w łożyskach dzikich potoków i na tychże stokach nie wolno bez zezwolenia policzycznej władzy powiatowej składać w terenie zalewnym dzikich potoków.

Na ustawienie mieleży węglowych na gruntach w terenie zolewowym dzikich potoków potrzeba również zezwolenia politycznej władzy powiatowej.

§. 13.

Posiadacz lasu, w którego lesie wykonuje się wyrąb, obowiązanym jest solidarnie z przedsiębiorcą wyrębu i wyprowadzania drzewa, natychmiast oczyścić zręby na stokach, leżących w dorzeczu potoku górskiego, oraz sprzątnąć pnie i odpady z łożyska potoku i z terenu zalewowego. Jeżeliby oczyszczenie było niemożliwem, należy odpady porąbać i spalić na miejscu.

Taki sam obowiązek ciąży na przedsiębiorcach spustu co do drzewa pozostałego w łożysku potoku przy spuszczaniu.

§. 14.

Każda gmina lub względnie obszar dworski ma oczyścić na swoim terytoryum łożyska dzikich potoków corocznie z naniesionych na powierzchnie drzew, złomów, pniaków i odpadków, o ile obowiązek ten nie ciąży w myśl §. 13. na posiadaczach lasu i przedsiębiorcach wyrębu lub wywozu.

Co roku na wiosnę zarządzi zwierzchność gminna albo przełożeństwo obszaru dworskiego, obejrzenie przestrzeni potoku na swojem terytoryum; zbada, skąd pochodzą znalezione drzewa złomy i t. p. i wedle okoliczności albo zarządzi uprzątnięcie i oczyszczenie łożyska na własny koszt, albo też doniesie o tem powiatowej władzy politycznej, wymieniając osobę w myśl §. 13. do uprzątnięcia obowiązaną.

Jeżeli dziki potok przepływa przez dwie albo więcej gmin lub obszarów dworskich, oznaczy dla nich polityczna władza powiatowa kolej robót koło czyszczenia łożyska.

Jeżeli przy obchodzie łożyska dzikiego potoku spostrzeżonym zostanie jakikolwiek niebezpieczeństwem grożący stan, jak usuwiska lub uszkodzenie budowli ochronnych i t. p., winna zwierzchność gminna, a względnie przełożeństwo obszaru dworskiego zarządzić usunięcie tego niebezpieczeństwa.

Jeżeli wykonanie naprawek tego rodzaju przekracza siły gminy lub obszaru dworskiego, albo zachodzi wypadek w następnym ustępie przewidziany, zawiadomi zwierzchność gminna lub przełożeństwo obszaru dworskiego o tem polityczną władzę powiatową, która ma zarządzić, co uzna za stosowne.

O uszkodzeniach budowli ochronnych, wykonanych w potoku dzikim na podstawie

ustawy z dnia 30. czerwca 1884 (dz. u. p. Nr. 117), ma zwierzchność gminna względnie przełożony obszaru dworskiego zawiadomić polityczną władzę powiatową, która zarządzi, co potrzeba, w szczególności postąpi stosownie do postanowień §§. 18. do 20. powołanej ustawy

§. 15.

Jeżeli osoby w poprzednich §§. 11—15. wymienione, jakoteż zwierzchność gminna i przełożeństwo obszaru dworskiego nałożonych na nich obowiązków mimo urzędowego wezwania, w oznaczonym terminie nie dopełnią, zarządzi polityczna władza powiatowa wykonanie dotyczących robót na koszt i niebezpieczeństwo obowiązanych.

Władza polityczna powiatowa może również zarządzić usunięcie postawionych bez pozwolenia zakładów i urządzeń do wyprowadzenia drzewa, węglarek i składów na drzewo na koszt i niebezpieczeństwo posiadacza lasu lub przedsiębiorcy, albo też wydać inne potrzebne zarządzenia, gdyby strony nie wykonały w oznaczonym czasie wydanego do nich urzędowego polecenia.

IV. Postanowienia karne i końcowe.

§. 16.

Za niedopełnienie obowiązków, niniejszą ustawą albo wydanymi na jej podstawie urzędowymi przepisami i zarządzeniami nałożonych na posiadaczy lasów lub gruntów w ogólności, jako też na przedsiębiorców wyrębu i na przedsiębiorców wyprowadzenia drzewa, karać będzie polityczna władza powiatowa, o ile powszechna ustawa karna nie będzie miała zastosowania, grzywnami od 10 do 400 koron albo aresztem od 1 do 40 dni

Oprócz tego może polityczna władza powiatowa orzec częściową lub zupełną utratę produktów leśnych wbrew przepisom uzyskanych, na skład złożonych lub wprowadzanych.

Za przekroczenia, które pociągają za sobą znaczne narażenie interesu publicznego, może być podwyższoną kara pieniężna do 1000 koron lub areszt do 3 miesięcy, a równocześnie może być także odjętem pozwolenie na wyprowadzanie drzewa.

W razie nieściągalności zamieni się karę pieniężną na areszt w ten sposób, że za każde 10 koron grzywny liczy się 24 godzin aresztu. W tym stosunku obliczona kara aresztu nie może być jednak dłuższą nad trzy miesiące.

Kary pieniężne, jakoteż uznane za przepadłe produkta leśne a względnie uzyskana za sprzedaży tychże cena kupna wpływają do funduszu zalesień ochronnych (§. 19. ust. z dnia . . . . . dz. u. i rozp. kraj. nr. . . .)

W orzeczeniu należy prócz kary nałożyć także obowiązek do zwrotu szkody przekroczeniem spowodowanej, chybaby konieczność dalszego badania nieodzownie wymagała odesłania pretensyi o odszkodowanie na drogę prawa cywilnego. Przeciwko orzeczeniu politycznej władzy w sprawach o odszkodowanie służy interesowanemu zwykła droga prawa.

§. 17.

Dochodzenie i karanie przekroczeń niniejszej ustawy ulega zadawnieniu, jeśli przeciw winnym w ciągu sześciu miesięcy od chwili popełnienia czynu karygodnego nie wdrożono dochodzenia.

Zadawnienie nie zwalnia od zwrotu szkody i od wykonania obowiązków tą ustawą nałożonych.

§. 18.

Przeciw rozstrzygniąciom i orzeczeniom karnym, wydanym na podstawie niniejszej ustawy przez polityczną władzę powiatową, służy interesowanym prawo odwołania do Namiestnictwa jako drugiej instancyi.

Przeciw rozstrzygnięciom Namiestnictwa prawo odwołania służy: mianowicie co do kar i co do połączonego z tem zwrotu szkody lub kosztów, do ministerstwa spraw wewnętrznych, które orzeka w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa; zaś co do wszelkich innych zarządzeń do ministerstwa rolnictwa jako trzeciej instancyi.

Odwołanie należy wnieść w każdym razie w przeciągu dni 14 do politycznej władzy powiatowej.

Przeciwko zatwierdzonemu albo złagodzonemu orzeczeniu karnemu przez Namiestnictwo, jest dalsze odwołanie niedopuszczalne.

§. 19.

Odwołanie wniesione przeciw zakazowi, wydanemu na podstawie niniejszej ustawy przez polityczną władzę powiatową, nie wstrzymuje tymczasowej mocy prawnej tego zakazu.

Odwołanie przeciw zarządzeniu pewnych świadczeń nie powstrzymuje tylko wówczas wykonania, jeżeli polityczna władza powia-

towa ze względu na grożące niebezpieczeństwo natychmiastowe wykonanie postanowi.

§. 20.

Postanowienia niniejszej ustawy, jakoteż wydane na jej podstawie przepisy nie mogą w żadnym razie stać na przeszkodzie wydaniu dalszych lub odmiennych postanowień po myśli ustawy państwowej z 30 czerwca 1884, nr. 117 dz. u. p., i odpowiednio do unormowanego w tej ustawie postępowania dla tych miejscowości, które z powodu wykonania zabudowania dzikich potoków na podstawie powołanej ustawy państwowej wcielone zostaną do pola roboczego (§. 1. tej ustawy).

Co do karania za przekroczenie przepisów w takich miejscowościach obowiązujących, tudzież co do sposobu użycia grzywien i pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży zajętych produktów leśnych, wchodzą wówczas w zastosowanie przepisy powołanej ustawy państwowej.

§. 21.

Postanowienia niniejszej ustawy będą miały zastosowanie także do tych umów, które zawarte zostały przed wejściem w życie tej ustawy.

Polityczna władza powiatowa może jednak na korzyść takiej umowy uczynić pewien wyjątek, jeżeli istnienie takiej umowy zgłoszonem u niej zostało w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia opublikowania ogłoszenia, wydanego po myśli §. 1 tej ustawy.

Jeżeli odnośnie do zgłoszonej w należytym terminie umowy żąda się zastosowania pewnego wyłączenia z pod przepisów niniejszej ustawy, winna polityczna władza powiatowa przeprowadzić poprzednio rozprawę i następnie orzec o dopuszczalności wyłączeń i o rozciągłości tychże.

§ 22.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu ministrowi rolnictwa i ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu.

P. Cieński Leszek. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leszek **Cieński.**

P. Leszek Cieński. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krzysztofowicz

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** W obec tego wniosku pozwalam sobie sprostować mylkę druku: w drugim ustępie punktu 3 §. 3 ustawy B. zamiast słowa „podatkowo“ ma być „dodatkowo“; §. 18 w alinea 4 zamiast „niepuszczalne“ ma być „niedopuszczalne“.

Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

C.

Rezolucye.

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby od zgłoszeń o wyrębach i przerębywaniach drzewa na obszarach, objętych ustawą o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych, nie wymagał opłat stemplowych, a względnie, ażeby uwolnienie od tych opłat w drodze konstytucyjnej wyjednał.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze konstytucyjnej zwolnienie od podatków na dłuższy szereg lat tych przestrzeni gruntów, które poddane zostaną zalesieniu ochronnemu, mianowicie:

a) zupełne zwolnienie przez lat 20, licząc od dokonania zalesienia, jeżeli zalesiona przestrzeń zamienioną zostaje na las wysokopienny a przez następnych lat 26 od połowy należytości podatkowej;

b) jeżeli zalesiona przestrzeń zamienioną zostaje na las niskopienny, albo średni (Nieder oder Mittelwald) zupełne zwolnienie aż do czasu pierwszego wyrębu.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z c. k. Rządem, celem wytworzenia funduszu z równorzędnym współudziałem kraju i państwa dla przyjścia w pomoc posiadaczom gruntowym lub jednostkom administracyjnym, nie mogącym dla braku środków pieniężnych lub sił roboczych zadość uczynić postanowieniom ustawy o nie-

których zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych.

Po ukończeniu rokowań z c. k. Rządem ma Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, by kary pieniężne §. 16 ustawy o zarządzeniach policyjnych oznaczone, wpływały do funduszu zapomogowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

I. Sejm wzywa c. k. Rząd. ażeby od zgłoszeń o wyrębach i przerębywaniach drzewa na obszarach, objętych ustawą o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych, nie wymagał opłat stemplowych, a względnie, ażeby uwolnienie od tych opłat w drodze konstytucyjnej wyjednał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze konstytucyjnej zwolnienie od podatków na dłuższy szereg lat tych przestrzeni gruntów, które poddane zostaną zalesieniu ochronnemu, mianowicie;

a) zupełne zwolnienie przez lat 20, licząc od dokonania zalesienia, jeżeli zalesiona przestrzeń zamienioną zostaje na las wysokopienny a przez następnych 26 lat, od połowy należytości podatkowej;

b) jeżeli zalesiona przestrzeń zamienioną zostaje na las niskopienny albo średni (Nieder oder Mittelwald) zupełne zwolnienie, aż do czasu pierwszego wyrębu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje II. rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z c. k. Rządem celem wytworzenia funduszu z równorzędnym współudziałem kraju i państwa dla przyjścia w pomoc posiadaczom gruntowym lub jednostkom administracyjnym, nie mogącym dla braku środków pieniężnych lub sił roboczych zadość uczynić postanowieniom ustawy o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych,

Po ukończeniu rokowań z c. k. Rządem ma Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, by kary pieniężne w §. 16. ustawy o zarządzeniach policyjnych oznaczone, wpływały do funduszu zapomogowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Komisyi gospoparstwa krajowego z przedłożenia Wydziału kraj. o Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1900/1901. (**All. 319**).

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. . .)

Sekretarz p. ks. **Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 34.800 K. na koszta budowli piętra w gmachu szkolnym kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, na wybudowanie nowego domu administracyjnego i na koszta osuszenia terenu pod temi budowlami.

Kredyt ten należy wstawić do budżetu na r. 1903.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do kosztów budowy, które mają być wykonywane w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, subwencyą z funduszów państwowych w wysokości 50 procent.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomosci sprawozdanie

Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 34.800 K. na koszta budowli piętra w gmachu szkolnym krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, na wybudowanie nowego domu administracyjnego i na koszta osuszenia terenu pod temi budowlami. Kredyt ten należy wstawić do budżetu na rok 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta): Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do kosztów budowy, które mają być wykonane w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie subwencyą z funduszów państwowych w wysokości 50 procent.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt t. j. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła tudzież z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzegu za krajową, muszę usunąć z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Wiśniewskiego.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku posła Maissa w sprawie założenia przy c. k. salinach galicyjskich leczniczych zakładów solankowych. (**All. 320.**)

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. ks. **Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wurst** (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

„Wniosek posła Maissa o wezwanie do c. k. Rządu o założenie leczniczych Zakładów solankowych przy c. k. salinach we wschodniej i zachodniej części kraju — odstępuje się Wydziałowi krajowemu, ażeby po porozumieniu się z krajową Radą zdrowia — przedłożył tej Wysokiej Izbie odpowiedni wniosek".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Mogilnickiego względem uchylenia ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 Nr. 96. Dz. u. p. (**All. 321**).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. ks. **Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Fruehtmann** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze konstytucyjnej:

I. Zniósł rozporządzenie cesarskie z dnia 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. p. p. i wyjednał jak najrychlej ustawę karno-policyjną i ustawę o postępowaniu w sprawach karno-policyjnych, wymogom nowoczesnym odpowiadającą;

II. przeprowadził jak najrychlej ustawę normującą materyalną prawno-cywilną odpowiedzialność wszelkich kategoryi urzędników państwowych za szkoły, ich urzędowaniem wyrządzone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Ze swej strony mogę tylko najserdeczniej podziękować komisyi prawniczej za sprawozdanie, które jest na porządku dziennym.

Istotnie trzeba się dziwić, w jaki sposób mogło to być, aby rozporządzenie cesarskie wydane w czasach najskrajniejszej reakcyi, w czasie rządów absolutystycznych, aby to dziś w r. 1903 miało moc obowiązującą.

Na setki jeśli nie na tysiące trzeba liczyć wnioski postawione w innych sejmach krajowych — przeglądałem registratury co do tego w Radzie Państwa i wszystkie zmierzają do usunięcia tej przestarzałej ustawy. A z jakim skutkiem — widzimy. Wszystko na nic! — Rząd jest przekonany, że ogół ludności tego się domaga, podczas gdy niesłychaną jest rzeczą, aby dziś prawa obywateli zawisły od rozporządzeń z czasów absolutystycznych.

Dziś jeszcze naczelnik gminy, gdy zjawi się przed starostą o dwa lub trzy dni później, bo mu stosunki nie pozwalały, uważa się to za uchybienie władzy i skazuje go na grzywnę.

Na zgromadzenie publiczne przychodzi komisarz starostwa ze starej szkoły, uważający że „c. k.“ to wszystko a cywile nic nie znaczą, a gdy mu pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, że nie zna ustawy i nie powinien się tu znajdować — za to dostałem trzy dni aresztu.

W innym wypadku zdarzyło mi się, że przechodząc przez korytarz w czasach przedwyborczych — że nie w czas wyrzuciłem papierosa zostałem skazany na trzy dni aresztu.

W dyskusyi budżetowej podnosiłem wypadek, że przyszedł naczelnik gminy Węgrówki do starosty, a czekając cały dzień i nie mogąc się go doczekać, zdrzemnął się biedak na schodach — a później, aby drzemkę odpędzić, zapalił fajkę. I za to znów dostał trzy dni aresztu za uchybienie władzy.

I tak bez końca, bez miary. Rząd przyznaje wprawdzie w swych sprawozdaniach, że ustawa ta powinna być zmieniona, czy wprost zniesiona, ale mimo to ustawa ta dalej obowiązuje. A ja, proszę Panów, mam to wrażenie, że my temi uchwałami, temi ustawami, no, jak mam powiedzieć, tylko się kompromitujemy. Wzywamy ciągle ten c k. Rząd, ale on sobie z tego nic nie robi, a wnioski i uchwały nasze idą do kosza. Otóż proszę, aby te czynniki, które mają wpływ na Rząd nasz, aby one postarały się o rychłe zniesienie tych ustaw policyjnych i aby uchwały nasze nie pozostały uchwałami papierowemi. **(Brawo! brawo!)**

Marszałek. O głos prosił jeszcze p. ks. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojałowski.** Ja się już dawno przestałem dziwić, że takie policyjne ustawy jeszcze istnieją. Zdaje się, że jest to ostatnia podpora tego państwa. (**Śmiechy**). Mnie co innego boli i zadziwia, a mianowicie to, że patent ten szczególnie w naszym kraju tak często bywa stosowany. I chcę na to zwrócić uwagę, że przecież u nas w Galicyi także jest taki c. k. Rząd i należy postarać się o to, aby ten Rząd w kraju, nim ten centralny Rząd zdecyduje się na jakiś krok, polecił swoim organom, aby stosowali ten patent tylko w tych wypadkach, gdzie jest racya ku temu, gdzie zachodzi nieodzowna ku temu potrzeba. To tylko chciałem podnieść i prosiłbym p. Referenta, aby w tych swoich wnioskach nietylko żądał, aby patent ten został zniesiony, ale chodzi mi na razie o polecenie organom rządowym w kraju, aby patent ten tylko tam był stosowany, gdzie zachodzi rzeczywisty powód i racyonalna podstawa, a nie jako środek policyjny w celach politycznej sekatury.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** Posłowie, którzy tu przemawiali, poparli wniosek komisyi dostatecznie, tak, że ostatecznie nie mam więcej argumentów, którebym tu miał podnosić jeszcze.

Co do życzenia p. Ks. Stojałowskiego nie mogę niestety decydować, gdyż p. Ks. Stojałowski wcale wniosku nie postawił, a ja nie mogę zmienić przedłożonego już sprawozdania i wniosku.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze konstytucyjnej:

I. Zniół rozporządzenie cesarskie z dnia 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. p. p. i wyjednał jak najrychlej ustawę karno-policyjną i ustawę o postępowaniu w sprawach karno-policyjnych, wymogom nowoczesnym odpowiadającą;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Fruchtman** (czyta):

II. przeprowadził jak najrychlej ustawę normującą materyalną prawno-cywilną odpowiedzialność wszelkich kategoryi urzędników państwowych za szkody, ich urzędowaniem wyrządzone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty,

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gaspodarstwa krajowego o wniosku posła p. Trzecieskiego w sprawie popierania zakładania małych i średnich wędlarń jako przemysłu domowo-rolniczego. (**All. 322**).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Krzyszsofowicz** (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby popierał zakładanie małych i średnich wędzarń i otoczył troskliwą opieką tę gałęź przemysłu rolniczego“,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! Nie chcę zabierać dużo czasu, chcę tylko na jedną rzecz zwrócić uwagę. Jest ustawa, która przyznaje ulgi podatkowe tym, którzy się trudnią przemysłem drobnym, a więc także takim małym przedsiębiorstwom wędlarń, jako przemysłem domowo-rolniczym. Ale niestety w praktyce wcale takich ulg się nie przyznaje, owszem i tacy drobni przemysłowcy podatek opłacać muszą;

Ten przemysł drobny nie może więc korzystać z ulg przyznanych mu ustawą, a tylko ci, którzy mają pieniądze na procesowanie się, na przeprowadzenie sprawy sprawy w drodze rekursu we wszystkich instancyach, mogą dopominać się swoich praw.

Nie stawiam wniosku formalnego, ale we formie dodatku do życzenia wyrażonego w rezolucyi, proszę, aby Wydział krajowy, aby kraj postarał się o to, aby Rząd ludność naszą przedewszyskiem od tej praktyki fiskalizmu austryackiego, uwolnił.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz.** Zdrowy ustrój gospodarstwa polega na tem, aby nie spieniężać i nie wywozić produktu surowego lecz ile możności w stanie przerobionym. Przeważny wywóz produktów, w stanie surowym z naszych gospodarstw jest przyczyną bierności bilansu krajowego a w konsekwencyi nędzy w kraju.

Każdy wyłom w tych stosunkach opłakanych należy powitać z zadowoleniem.

To też komisya gospodarstwa krajowego uważa wniosek p. Trzecieskiego za pożądany. Wniosek ten bowiem zdąża do pokrywania krajowej ciągle wzmagającej się konsumcyi wędlin krajową produkcyą i do wyparcia tem samem importu tego produktu z zewnątrz.

Komisya uznaje w zupełności słuszność argumentów przytoczonych przez p. Trzecieskiego i gorąco poleca Wysokiej Izbie przyjęcie tego wniosku. Co do głosu podniesionego w tej sprawie przez p. Stapińskiego, muszę przyznać, że rzeczywiście nasze Władze podatkowe często niestosownie i z krzywda dla opodatkowanych, utstawy interpretują.

Nie wątpię przeto, że nasza Magistratura najwyższa, popierając tę gałęź produkcyi, zechce wziąć ją w obronę także i w tym kierunku.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje teu wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Punkt 32 porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego“ usuwam na razie z powodu nieobecności p. Sprawozdawcy.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. All. 323

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sakretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w razie, gdyby nie mógł z właścicielem budynków krajową niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach mieszczących zawrzeć kontraktu dzierżawy, obydwie strony zadawalniającego — wziął pod rozwagę myśl przeniesienia tego zakładu i nawiązał w tym kierunku rokowania z temi reprezentacyami powiatowemi i gminnemi, oraz osobami prywatnemi — w zachodniej części kraiu — które o założenie szkoły tego typu od szeregu lat się starają. Rezolucya trzecia odpada, albowiem petent p. Górski w międzyczasie zmarł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Nie chcę więcej zabierać czasu Wysokiej Izbie, ale chcę kilka słów w tej sprawie powiedzieć. Wiadomą jest rzeczą, że szkoły nasze rolnicze chorują na to, iż mają dobór uczniów przypadkowy zupełnie, uczęszczają tam bowiem tylko tacy, którzy przypadkowo tam się dostali. Uczniowie rekrutują się przeważnie z takich ludzi, którzy wcale rolnikami nie są i nimi być nie chcą. Ogłasza się w pismach, czy w inny sposób, że taka szkoła istnieje i w ten sposób dostaje szkoła pewną ilość uczniów. Oczywista rzecz, że taki dobór uczniów prowadzi do tego, iż część tych uczniów idzie na pisarkę do miasta, są dyetaryszami, albo jak to teraz się stało niedawno wstępują do brata Alberta. Mamy teraz dwóch takich braciszków. Oczywista, iż szkoła nasza nie jest na to, aby dostarczać braciszków i pisarzy. Przecież Panowie prezesowie Rad powiatowych i same Rady powiatowe wiedzą bardzo dobrze, w której miejscowości i gdzie znajdują się tacy synowie rolników, którzyby z korzyścią dla siebie i kraju, mogli szkołę taką ukończyć.

Wyrażam więc życzenie, aby Rada powiatowa, reprezentacya powiatowa i może także Wydział krajowy postarały się o to, aby dobór uczniów w tych szkołach rolniczych rolniczych był odpowidniejszy i aby dobór ten nastąpił z tych kół, które rzeczywiście rolnictwu się poświęcić są gotowe, a nie pójdą na pisarkę do miasta.

Członek Wydziału krajowego P. **Pilat.** Na uwagi Szanownego posła, który przedemną przemawiał, pozwolę sobie powiedzieć, że w ostanich latach ten pożądany stan rzeczy, ażeby uczniowie niższych szkół rolniczych rekrutowali się z warstw rolniczych i przechodzili potem znowu do zajęcia na roli, ten stan rzeczy w coraz to znaczniejszym stopniu ma miejsce. Tegoroczny w lecie odbyty — że tak powiem — konkurs do szkół rolniczych, jest nowym dowodem, że ten stan rzeczy urzeczwistnia się w corazto wyższym stopniu. Mieliśmy mianowicie liczbę zgłoszeń bardzo znaczną, a zgłoszenia te pochodzą między innymi od tych, w których interesie leży, ażeby z ich powiatów zgłaszano się do nabywania wiedzy rolniczej, a mianowicie ze strony prezesów Rad powiatowych, tak n. p. z Rady powiatowej mościskiej, przyszło wogóle dużo zgłoszeń oficyalnych i listów prywatnych za kandydatami. Niestety kandydatów było więcej, niż mogliśmy przyjąć tak, że tych kandydatów, których kwalifikacye były mniej odpowiednie, którzy pochodzą z warstw nie pozostających z zawodem rolniczym w ściślejszym związku, w których więc nie mogliśmy się spodziewać, że przy tym zawodzie pozostaną — tych usuwaliśmy na bok. tak, że przeważna część uczniów składa się dzisiaj po części ze synów włościan, po części ze synów niższej służby leśnej i gospodarczej, w małej zaś części z synów małomieszczan trudniących się rolnictwem W ogóle więc można słusznie twierdzić, że ten stan rzeczy, którego tak pragnie p. Stapiński, już jest osiągnięty. (**Oklaski**).

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Już przed kilku laty poruszyłem tę samą sprawę w tej Wysokiej Izbie i podniosłem wtedy, że te nasze niższe szkoły rolnicze nazywają się wprawdzie szkołami rolniczemi, ale właściwie są one szkołami parobków i pomocników gospodarczych.

Nie przeczę, że i tacy są koniecznie u nas potrzebni, nie mam nic przeciw temu, ażeby nawet pewien procent uczniów niższych szkół rolniczych przechodził na gospodarstwa większe, jako parobcy i pomocnicy gospodarscy. Ale wcale nie jestem tem zbudowany

co powiedział nam Szanowny Członek Wydziału krajowego P. Pilat, że w szkołach tych uczą się tylko synowie rolników — oczywiście, że kto inny tam nie idzie — ale także, że ci, którzy szkoły te ukończą, zostają sami potem gospodarzami na roli. Dlatego zupełnie się zgadzam z tem, co komisya gospodarstwa krajowego wyraża w swojem sprawozdaniu, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby Wydział krajowy przedstawił nam na przyszłość odnośne daty statystyczne, a wtedy dopiero to, co nam powiedział p. Pilat, będzie uzasadnione i udokumentowane liczbami.

Nie będę zresztą zabierał dłużej czasu Wysokiej Izby uwagami o szkołach rolniczych, bo te już w swym czasie uczyniłem, wspomnę jeszcze tylko o sprawie poruszonej w drugiej rezolucyi gospodarstwa kraj., mianowicie o szkole w Kobiernicach.

Szkoła ta znajduje się w powiecie bialskim i dlatego ta sprawa jest mi dokładnie znaną. Otóż uważam, że to, co komisya gospodarstwa krajowego tam powiada, żeby w razie, gdyby Wydział krajowy nie mógł z właścicielem budynków, krajową niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach mieszczących, zawrzeć kontraktu dzierżawy obydwie strony zadowalniającego — wziął pod rozwagę myśl przeniesienia tego zakładu i nawiązał w tym kierunku rokowania z temi reprezentacyami powiatowemi i gminnemi, oraz osobami prywatnemi, zachodniej części kraju, które o założenie szkoły tego typu od szeregu lat się starają, — że to jest całkiem wykluczone, ponieważ właśnie z właścicielem tych budynków sam mówiłem i ten mi stanowczo oświadczył, że kontraktu nie odnowi. Otóż staje przed Wydziałem krajowym sprawa przeniesienia tej szkoły z Kobiernic do innej miejscowości.

Otwarcie powiadam, że to co w rezolucyi jest powiedziane, ażeby rokowania rozpocząć, z wszystkimi czynnikami, które się o założenie takiej szkoły starają, — uważam za niestosowne.

O ile wiem jest coś 50 czy więcej propozycyj rozmaitych o przeniesienie tej szkoły do innej miejscowości. Mojem zdaniem jednak, skoro szkoła ta raz już założoną została w powiecie bialskim, to jest ona tam widocznie potrzebną.

Jeżeli chodzi o to, ażeby do niższych szkół rolniczych posyłali swych synów gospodarze zamożniejsi, tak ażeby ci ich synowie później nie tylko chcieli ale i mogli wrócić na rolę, to takich gospodarzy w powiecie bialskim najwięcej jeszcze znajdzie. Dlatego szkoła ta żadną miarą do innego powiatu nie powinna być przeniesioną. Mogę też dodać, że bardzo łatwo szkoła ta w powiecie bialskim może być zatrzymaną, bo wiem, że do Wydziału krajowego takie oferty wniesiono, że pod korzystniejszymi warunkami stosowniejszego gruntu i roli dla takiej szkoły nigdzie chyba nie znajdzie.

Z różnych względów nie będę się nad tem rozwodził, co mi najbardziej leży na sercu, a mianowicie, że jeśli tylko można przy jakiejś sprawie a zwłaszcza przy takiej, bez szkody dla fachowego interesu, dla rolnictwa i dla nauki, poprzeć sprawę narodową, to należy to uczynić. I z tego względu uważałbym to za grzech narodowy, gdyby tę szkołę przeniesiono do innego powiatu, a jestem przekonany, że interes naukowy, mianowicie podniesienie nauki rolnictwa nic a nic na tem nie straci, jeżeli szkoła będzie przeniesioną na takie miejsce, gdzie będzie posterunkiem nietylko naukowym ale i narodowym. Na tem poprzestaję, bo sądzę, że przy dobrej woli Wydziału krajowego i tych, którzy się szczególnie szkołami rolniczemi zajmują, da się to łatwo przeprowadzić.

Nie chcę stawiać osobnego wniosku, ażeby zmienić tę rezolucyę Komisyi, tylko ponieważ to jest wezwanie do Wydziału krajowego, chciałbym, ażeby Wydział krajowy przyjął to, com powiedział, do swej wiadomości, bo zdaje mi się, że w tym wypadku cały Sejm jest tego samego przekonania, co ja, że jeżeli ma się z kim jakieś rokowania prowadzić, to tylko z tymi, którzy są w powiecie bialskim i że tam szkoła pozostać powinna. Sądzę, że te uwagi moje wystarczą i posłużą Wydziałowi krajowemu za wskazówkę w tym względzie.

Marszałek. O głos prosił jeszcze członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**: Wysoka Izbo! Ograniczę się tylko do tej uwagi, co do ofert wniesionych i przez fachowe organa Wydziału krajowego na miejscu ocenionych, to wszystkie oferty z wyjątkiem jednej, pochodzą z powiatu bialskiego i że Wydział krajowy w stanowczej chwili do budowy szkoły przystąpi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sękowski**. Wysoka Izbo! W odpowiedzi na uwagi moich przedmowców wyręczył mnie już, po większej części szanowny członek Wydziału krajowego p. Pilat. Pozostaje mi więc tylko odnośnie do uwag p. ks. Stojałowskiego zauważyć, że

komisya gospodarstwa krajowego, już w sprawozdaniu wyraziła przekonanie, zdaje mi się zgodne z tem, czego poseł ks. Stojałowski sobie życzy.

A mianowcie, że jest rzeczą bardzo ważną, aby wychowankowie naszych niższych szkół rolniczych, po odbytem wykształceniu, nadal w tym samym zawodzie pracowali. W tym względzie istnieje zupełna zgoda.

Co do uwag p. Stapińskiego, który wprost wzywa, aby się posarać o to, iżby uczniowie pozostawali przy zawodzie rolniczym, pytam się Wysokiej Izby: Czy to jest możobnem? Czyż można zmuszać kogo do obierania pewego zawodu?

Czy znane są gdziekolwiek na świecie jakieś środki zmuszające jednostki do obrania i wytrzymania w tym samym zawodzie? Że jednak tą myślą kieruje się komisya gospodarstwa krajowego, o tem świadczy odnośny ustęp sprawozdania, mianowicie: (czyta):

Komisya gospodarstwa krajowego wyraża życzenie, aby Wydział krajowy w przyszłem sprawozdaniu przedłożył daty statystyczne odnoszące się do wychowańców krajowych niższych szkół rolniczych co do stanowisk, jakie po ukończeniu szkoły zajęli".

P. Stapiński chciał także, aby, jak się wyraził, od lustratorów Rad powiatowych począwszy, a na marszałkach powiatowych skończywszy, prezesi Rad powiatowych starali się o posyłanie odpowiedniego materyału do tych szkół rolniczych.

Otóż, o ile wiem, starania w tym względzie są bardzo usilne, niestety jednak niezawsze z bardzo dobrym skutkiem. Że jednak stan rzeczy się polepsza, to widocznem jest już ze sprawozdania, mianowicie od r. 1900/1 do r. 1901/2 przybyło 30 nowych uczniów.

Sądzę, że na tem mogę skończyć i prosić — ponieważ i tak opozycyi przeciw sprawozdaniu nie było — o przyjęcie postawionych rezolucyj.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

1) „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

2) „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w razie, gdyby nie mógł z właścicielem budynków, krajową niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach mieszczących, zawrzeć kontraktu dzierżawy, obydwie strony zadowalniającego — wziął pod rozwagę myśl przeniesienia tego zakładu i nawiązał w tym kierunku rokowania z temi reprezentacyami powiatowemi i gminnemi, oraz osobami prywatnemi — w zachodniej części kraju — które o założenie szkoły tego typu od szeregu lat się starają".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi gospodarstwa kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1901 i o wniosku p. Cieleckiego co do udzielenia ze stałego funduszu hodowlanego pożyczek na zakupno buhajów nietylko gminom, lecz i Kółkom rolniczym. (**Al. 324**).

Sprawozdawca p. Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schnell.** Prostuję omyłkę druku a mianowicie we wniosku 2 komisyi w wierszu 1 zamiast zamiast „1902" ma być „1903" a następnie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1903 do wysokości 8.000 kor. na pokrycie kosztów komisyi licencyonujących w myśl §. 4. ustawy z dnia 20 lipca 1892.

3. Sejm wstawia do rubryki XV. następujący wydatek:

Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, dru-

giego dla c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 8.000 koron.

4. Na urządzenie targów bydła rozpłodowego i wystaw targowych dla gal. Towarzystwa gospodarskiego 1.000 koron, dla Towarzystwa rolniczego krakowskiego 500 kor., razem jednorazowo 1.500 koron.

5. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 koron.

6. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galic. Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem krakowskiem po 1.200 kor. razem 2.400 kor.

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, pod jakimi warunkami ze stałego funduszu hodowlanego mogłyby być udzielone Kółkom rolniczym bezprocentowe pożyczki na zakupno buhajów i upoważnia go do udzielenia takich pożyczek po obmyśleniu bezpieczeństwa zwrotu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie! W sprawozdaniu komisyi widzę, potwierdzenie tych uwag, które wtedy, kiedy z niemi pierwszy raz w tej Wysokiej Izbie wystąpiłem, były dość nieprzychylnie przyjęte.

Samo sprawozdanie komisyi powiada, że mimo tych wszystkich subwencyj na hodowlę bydła i kosztów, poniesionych celem podniesienia rasy, nie ma takiego postępu, jakiegoby się spodziewać należało. Pochodzi to stąd, że samo tylko poprawianie rasy przez buhajów i sprowadzenie licencyonowanych buhajów nie wystarczy.

Wracam do mego dawnego zapatrywania, że chcąc poprawić hodowlę bydła, trzeba koniecznie dopomódz włościaństwu, żeby było wstanie to bydło lepiej żywić. Póki tego nie będzie, to się może u pojedynczych gospodarzy hodowla bydła podniesie, ale w ogólności stan będzie taki, że bydło będzie marne.

Najbardziej mnie jednak obchodzi w tem sprawozdaniu punkt ostatni, za którym ja także w tej Wysokiej Izbie przemawiałem i cieszy mnie to bardzo, że myśl ta jest w czyn wprowadzona. Podniosłem to już że należałoby te subwencye dawać nie tylko tym towarzystwom we Lwowie i Krakowie, przeciwko którym wcale nie występuję, ale żeby je też dawano Kółkom rolniczym.

To nareszcie wchodzi w wykonanie i widzę z zadowoleniem, że jest rezolucya siódma, która poleca Wydziałowi krajowemu ażeby zbadał pod jakimi warunkami ze stałego funduszu mogłyby być udzielane bezprocentowe pożyczki Kółkom rolniczym.

Nie wiem tylko dlaczego to ma być dopiero Wydziałowi krajowemu polecone ażeby zbadał.

(P. **Stadnicki.** Bo Wydział krajowy rozporządza tym funduszem).

P. ks. Stojałowski. Jeżeli Wydział krajowy rozporządza tym funduszem, to wystarcza poprostu, ażeby Wydział krajowy udzielił wprost tych pożyczek kółkom rolniczym, bo tu jest zastrzeżenie w tej rezolucyi, która Wydziałowi krajowemu nie daje stanowczego polecenia, ażeby na tę drogę wstąpił.

Wydział krajowy pozostaje w częstych stosunkach z kółkami rolniczemi, więc nie potrzeba badać.

Dlatego proponuję do rezolucyi 7. zmianę, ażeby Wydziałowi krajowemu polecił udzielanie kółkom rolniczym pożyczek bezprocentowych na zakupno buhaji po obmyślaniu bezpieczeństwa zwrotu.

Nie potrzebuję dodawać, że wszyscy w kraju mamy już tyle zaufania do Kółek rolniczych, że ta subwencya będzie dobrze użytą i z pewnością pieniądze nie pójdą na marne.

Dlatego proponuję zmianę w stylizacyi rezolucyi 7, i pozwalam sobie w tym kierunku tę zmianę przedłożyć panu Marszałkowi do poddania pod głosowanie a zatem mój wniosek opiewa:

„7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby Kółkom rolniczym udzielał bezprocentowych pożyczek na zakupno buhajów po obmyśleniu zabezpieczenia zwrotu“.

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schneil.** Wysoki Sejmie! P. ks. Stojałowski występuje przeciw ostatnieniu ustępowi wniosków, przez komisyę gospodarstwa krajowego, Wysokiej Izbie przedłożonych.

Odnosi się to mianowicie do pożyczek, udzielać się mających Kółkom rolniczym i, o ile mnie się zdaje, żąda p. Stojałowski innej stylizacyi tego wniosku.

Imieniem Komisyi gospodarstwa kra-

jowego nie widzę powodów zgodzenia się na to, ponieważ to, czego ks. Stojałowski żąda, jest ściśle określone. Fundusz pożyczkowy pozostaje pod zarządem Wydziału krajowego, który jest upoważniony do udzielania pożyczek.

Co się tyczy zastrzeżenia, przeciw któremu ks. Stojałowski występuje, to jest bardzo naturalnem, że Wydział krajowy musi mieć pewne zabezpieczenie, że kwoty pożyczone Kółkom rolniczym, będą zwrócone, tak samo jak mają być zwrócone przez gminy.

Raczy tedy Wysoka Izba wnioski przez komisyę gospodarstwa krajowego przedłożone, przyjąć.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek następny.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1903 do wysokości 8.000 K. na pokrycie kosztów Komisyi licencyonujących w myśl §. 4. ustawy z dnia 20. lipca 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać następny wniosek.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

3. Sejm wstawia do rubryki XV. następujący wydatek:

Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drugiego dla c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 8.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać następny wniosek.

4. Na urządzenie targów bydła rozpłodowego i wystaw targowych dla gal. Towarzystwa gospodarskiego 1.000 K., dla Towarzystwa rolniczego krakowskiego 500 K., razem jednorazowo 1 500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać wniosek następny.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

5. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać następny wniosek.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

6. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galic. Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem krakowskiem 1.200 koron razem 2.400 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać ostatni wniosek.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, pod jakimi warunkami ze stałego funduszu hodowlanego mogłyby być udzielone Kółkom rolniczym bezprocentowe pożyczki na zakupno buhajów i upoważnia go do udzielania takich pożyczek po obmyśleniu bezpieczeństwa zwrotu.

Marszałek. Do punktu 7. zgłosił p. ks. Stojałowski poprawkę, która opiewa:

„7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby Kółkom rolniczom udzielał bezprocentowych pożyczek na zakupno buhajów po obmyśleniu zabezpieczenia zwrotu".

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce powstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Władysława Gniewosza w sprawie zmiany ustawy lasowej. (All. 325).

Sprawozdawca poseł Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p, sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Władysława Gniewosza L. s. 607 odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania dołączonego do wniosku projektu ustawy i przedłożenia na następnej sesyi sejmowej projektu ustawy lasowej, obejmującej całość spraw dotyczących lasów, w Galicyi położonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wys. Sejmie! Aczkolwiek przedłożone sprawozdanie sprawy jeszcz nie przesądza, ponieważ odsyła projekt do Wydziału krajowego dla bliższego zbadania, to jednak ze względu, aby później ułatwić Wydziałowi krajowemu zorjentowanie się, w jakim kierunku nas projekt ten nie zadowala, uważam sobie za obowiązek już dziś to zaznaczyć. Wprawdzie p. Sprawozdawca tego wniosku twierdzi, iż krytyka, jaka się pojawiła o tym projekcie po przedłożeniu go Wysokiemu Sejmowi, była nieuzasadnioną i że wniosek jego, jako oparty na doświadczeniach i na projekcie Wydziału krajowego z poprzedniego peryodu odpowiada wymaganiom ogólnym. Na to muszę zaznaczyć, że należałem do tych, którzy się tą sprawą bardzo gorliwie zajmowali. Udawałem się do ludzi fachowych w sprawach leśnictwa o opinię i głosom tym pierwszeństwo dałem w pismach, które mam do dyspozycyi. Otóż na podstawie opinii ludzi fachowych przyszedłem do przekonania, że ta ustawa lasowa, jak ją zaprojektował posał Gniewosz, jest absolutnie nie do przyjęcia.

Stoimy na tem stanowisku, że gdyby dzisiejsza ustawa lasowa była ściśle przestrzeganą a przynajmniej przestrzeganą rzetelnie, to znaczy, aby decydowały względy dobra publicznego, to dzisiejsza ustawa wystarczyłaby do zapobieżenia tym nadużyciom, jakie się praktykują. Niestety jesteśmy świadkami, że obowiązująca ustawa lasowa istnieje tylko wówczas, gdy potrzeba komu dokuczyć, lub gdy jakieś inne względy uboczne powodują do wykonania ustawy.

Faktem jest, że dziesiątki, jeżeli nie tysiące morgów, figurujących dotychczas w tabulach jako lasy, lasami dawno być przestały i są albo pastwiskami albo parkami, zupełnie żadnej wartości nie przedstawiającymi.

W ten sposób dawno wytrzebione i wykarczowane lasy, obrócone przez właścicieli na grunta orne, rozsprzedane zostały przez właścicieli włościanom dla gosodarki rolnej. Kiedy ci włościanie, nie mając wiadomości o tem, że to jest zapisane jako las, zostali właścicielami tych wykarczowanych parceli, zjawiał się nieraz żandarm i powiadał, że to las, który ma być dalej zalesiony.

Tak się stało w Posadzie Chyrowskiej i w wielu innych majątkach.

Faktem jest, że nieprzestrzeganie ustawy lasowej stało się bodźcem dla różnych spekulantów parcelacyjnych. Spekulant taki zataja, że grunt, który sprzedaje włościanom to jest wykarczowany las, a dopiero spada nieszczęście na lud.

Obecna ustawa lasowa przepisuje w jakim porządku ma być wykonywany zręb. Tymczasem widzimy, że wbrew temu przepisowi każdy robi, jak mu się podoba. Jeszcze ostatecznie, jeżeli właściciel lasu jest mało znaczącą figurą, jeżeli nie należy do skoligaconych, — to się ewentualnie zapobieży wyrębowi lasu.

Ale tym ludziom którzy jakąś rolę w polityce odgrywają, tym ani żandarm, ani starosta nie przeszkadza.

Wiem, że jeden z posłów do Rady państwa miał 2.800 morgów lasu, na górach położonego i że obecnie zaledwie jeszcze 200 morgów można znaleźć a reszta to golizna. Pomimo, że interpelacye były wniesione, że się do starostwa zwracałem o zapobieżenie nadużyciom, głos nasz niestety został głosem wołającego na puszczy.

Nazwiska nie wymieniam, bo mam nadzieję, że istotnie władze zechcą inaczej postąpić bez takiego jaskrawego piętnowania tych rzeczy.

Wiemy wszyscy, że wystarczy przejechać, się tylko drogami kolejowemi, ażeby zobaczyć, że drzewa są tylko na samym skrawku, że zakrywają widnokręg a dalej to pustka.

Taki n. p. las komkarski położony jest także na stokach górskich, na gruntach, które absolutnie nie mogły być użyte pod uprawę roli, a został doszczętnie wytrzebiony; było X interpelacyj — nawet moich własnych w Radzie państwa, w pismach krajowych głosy przeciw temu się podnosiły i wszystko na nic, bo to jest możny pan, mający stosunki, któremu nie można przeszkodzić w dewastacyi lasów.

Gospodarzy naszych, którzyby lasy szczędzili mało jest.

Wogóle można przyjąć za regułę, że ustawa lasowa nie istnieje i skutki tego widzimy już przy tegorocznych wylewach. Faktem bowiem jest, iż w miarę wytrzebienia lasów powodzie nietylko co do szybkości w przybywaniu wody, ale co do zniszczenia co raz większe robią spustoszenia. Od 12. lipca upłynęło już z górą 2 miesiące a n. p. w powiecie brzeskim, bocheńskim, wielickim, n. p. w Brzegach w miejscach, gdzie woda zalała, dotychczas bydła nie wypasają, bo trawa nie wyrasta; woda bowiem była tak zła, paląca, iż trawy nie ma i bodaj, czy na przyszły rok będzie można paść.

Ostatecznie dzisiejsza ustawa co do stoków górskich i co do lasów uznała je za godne ochrony; właściciele takich lasów wiedzieli o tem, wiedzieli, że niszcząc te lasy, tracą majątek, a jednak nie wahali się przed niszczeniem własnego majątku przez obrócenie w nieużytki swoich własnych pól. Jeżeli widzimy, że dziś pomimo istniejącej ustawy, która także zabrania trzebienie lasów, na nic się to nie zdało i stoki zostały zniszczone, ustawa więc temu nic nie zaradziła, to nie mamy żadnej wiary, żadnej podstawy do przyjęcia, iż taka ustawa, jaką p. Gniewosz dziś przedstawia, zmieni ten stan rzeczy. Dlatego absolutnie musielibyśmy jak najkategoryczniej się zastrzedz, iżby jeszcze kraj miał teraz środkami publicznymi wspomagać i wynagradzać tych, co sami to przemarnowali

I gdyby ustawa miała tak wyglądać, jak to p. Gniewosz proponuje, to musielibyśmy ją wszelkiemi środkami zwalczać.

Na tem kończę, nie stawiając żadnego konkretnego wniosku.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo! Nie myślę wdawać się w bliższe szczegóły przemówienia p. Stapińskiego, nie myślę z tą pewnością, jak on, wyrokować w sprawie, nad którą godzi się zastanowić większemu ogółowi ludzi, którzy w tej sprawie są obeznani i znają potrzeby kraju w tym kierunku.

Pomimo tego wszystkiego z pewnem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości, że sprawa tak ważną, dotycząca gospodarstwa krajowego, które zajmuje 25% powierzchni kraju, w tej Wysokiej Izbie nie została pominięta milczeniem lecz wywiązała się pewna dyskusya. Sprawa ta jest ważną też dla tego, że stan gospodarstwa lasowego jest u nas smutny, opłakany i prowadzi rzeczywiście do wielkich klęsk.

Ale ja z taką pewnością, jak p. Stapiński, o wniosku p. Gniewosza wyrażać się nie ośmielę, pomimo tego, że mógłbym wiadomości zawodowe większe, niż p. Stapiński, wykazać.

Mojem zdaniem wniosek p. Gniewosza traktuje sprawę nadzwyczaj sumiennie, bierze w porównanie ustawy istniejące w ościennych krajach, w których stan gospodarstwa leśnego jest wysoki, w których takich opłakanych stosunków, jak u nas, nie ma.

Że dzisiejsza ustawa lasowa nie dała krajowi tego, czego on się po niej spodziewał, jest rzeczą więcej jak pewną. Patent cesarski z 1. stycznia 1853 jest w dzisiejszym czasie nietylko przestarzały, ale, jak naocznie przekonać się można, mija się w wielu wypadkach z swem zadaniem. Pomimo zakazów w tym patencie, — w niektórych połaciach kraju, jest zniszczenie, pustka, dewastacya. Ta dewastacya jest jeszcze straszniejsza na wyżynach, na stokach górskich, niż na nizinach. Rezultatem owego zniszczenia stoków jest to, co dzisiejsza meteorologia zapomocą stacyi doświadczalnych udowadnia, a mianowicie, że ilość wody, któraby w danym wypadku spaść mogła w 4—14 dniach, dziś spływa w 1—7 dniach. Na to więc się zgadzam, że dzisiaj istniejący patent trzeba zastąpić jakąś ustawą, którąby przyczynić się mogła do usunięcia złego. — Czy projekt p. Gniewosza potrafi uczynić zadość temu, wyrokować sam nie chcę, ale sądzę, że w znaczniejszej mierze spełniłby to zadanie niż patent.

Nie wiem, dlaczego p. Stapiński z taką gwałtownością i nienawiścią do wniosku p. Gniewosza się odnosi, do wniosku, który chce chyba tego samego, co p. Stapiński sobie życzy. Dziwię się, że p. Stapiński, mając rozliczne wpływy, pisma, któremi rozporządza, nie postarał się o wniesienie projektu, któryby usunął złe. Ja uważam wniosek p. Gniewosza za chęć zapobieżenia złemu, bo o tem kto inny powinien decydować, aniżeli jeden poseł, a nawet grupa posłów. Sądzę, więc, że propozycya p. Gniewosza, aby odesłać rzecz do Wydziału krajowego, jest jedynie racyonalnem traktowaniem sprawy.

To stanowisko, które mam zaszczyt reprezentować na posiedzeniu komisyi gospodarstwa krajowego, która w sposób nadzwyczaj szczegółowy wnioskiem tym się zajmowała i doszła również do tego przekonania, że najlepiej odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego z poleceniem aby w najkrótszym czasie — ponieważ sprawa ta nie da się załatwić w kilka dni — na najbliższej sesyi z projektem przyszedł. To zdaniem mojem najtrafniejsze rozwiązanie sprawy i dlatego z całem przekonaniem wniosek referenta komisyi gospodarstwa krajowego popieram. (**Brawa i oklaski**).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos mą p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Żałuję bardzo, że p, Skołyszewski, który poleca mi zająć się pracą w tym kierunku, nie czytał tych pism, które, jak się mówi — mam do rozporządzenia, bo miałby wiadomości, że z projektem takim występowaliśmy, ale ponieważ nie należę do tych w tej Izbie, których projekta mogłyby przechodzić, przeto zadawalniam się tylko krytyką przedłożonego obecnie projektu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszzze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gniewosz**. Lubo dla mnie, jako wnioskodawcy, byłoby rzeczą ponętną odpowiedzieć p. Stapińskiemu na niektóre szczegóły jego przemówienia, jednakże jestem sprawozdawcą komisyi gospodarstwa krajowego, od której nie mam pełnomocnictwa, abym bronił mego projektu. Komisya chce tylko odesłania projektu do Wydziału krajowego i dlatego proszę o odesłanie odczytanego przeze mnie wniosku do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość jest przyjęty).

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy o przeniesieniu gmin i obszarów dworskich Kahujów, Huniatycze i Werbiż wraz z przysiółkiem Sajków z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach do okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie. (**All. 326**).

W zastępstwie p. Mandyczewskiego głos ma sprawozdawca p. Vayhinger.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** (czyta). Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyi powiatów w Rudkach i we Lwowie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem roporządzam:

Art. I.

Gminy i obszary dworskie Kahujów, Honiatycze i Werbiż wraz z przysiółkiem Sajków mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach do okręgu Reprentacyi powiatowej we Lwowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Sprawozdawca poseł Paygert ma głos.

(**Głosy**: Nieobecny).

Wskutek nieobecności p. Paygerta usuwam na razie ten punkt z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Przeworska o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych na płacę nauczycieli i obniżenie tych prestacyj.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

(**Głosy**: Nieobecny).

P. Kramarczyka również nie ma, wobec tego przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy kolei lokalnej Tarnów-Szczucin.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz.** (Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem o uzyskanie koncesyi dla kolei lokalnej Tarnów-Szczucin jako normalno-torowej, i do finansowego poparcia imieniem kraju budowy tej kolei o torze normalnym pod warunkami wyrażonymi w uchwale sejmowej z dnia 4. lipca 1901 o poparciu przez kraj budowy kolei lokalnych drugiego programu“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo! Ludność powiatu dąbrowskiego pragnie szczerze i prawdziwie mieć u siebie kolej i na tym punkcie wszystkie czynniki czynią jednomyślnie staranie, aby kolej tę uzyskać.

Kolej Tarnów-Szczucin przyniesie tam prawdziwą korzyść, bo w pierwszym rzędzie kapitaliści pobudują fabryki, eksport się wzmoże, ruch transitowy z Królestwa polskiego skieruje się niewątpliwie na tę linię, wreszcie ludność, która teraz wyjeżdża za granicę, przynajmniej przez czas trwania budowy znajdzie zarobek u siebie i nie będzie przelewać swej zdrowej krwi polskiej w próchniejący organizm germański. Nareszcie akcya kolejowa poczęła przybierać konkretne formy na sejmie w lipcu r. 1901. — Powiat dąbrowski ucieszył się, że już kolej będzie posiadać; ludność wyciągnęła po ten dar rękę jak dziatwa po karmelek — jednak karmelek nie przyszedł. Dnia 4. lipca 1901 uchwaliła Wysoka Izba kolej Tarnów-Szczucin ale niestety o wąskim torze. Wieść o tej uchwale prędko się rozeszła i sprawiła w powiecie dąbrowskim przygnębiające wrażenie. Dla nas kolej wąsko-torowa nie przedstawia żadnego interesu.

Powody, którymi kierowała się ludność w żądaniu kolei o szerokim torze, były bardzo dokładnie przedstawione w piśmie Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie, skierowanem do Wydz. kraj. i zdaje mi się, że przemówiły one właśnie do przekonania Wydziału krajowego i komisyi kolejowej, kiedy z takiem przychodzi do Izby wnioskiem, jaki przedłożyła.

Chciałbym niektóre z tego sprawozdania momenta podnieść. Kolej o wąskim torze byłaby usprawiedliwiona, gdyby róż ica w wydatkach między szeroko a wąskotorową koleją była bardzo rażącą, tymczasem na terenie naszym cała różnica redukuje się do tego, że przy wąsko torowej byłby potrzebny słabszy podkład i mniej kosztowałoby wykupno terenu.

W pieniądzach przedstawia się ta sprawa jako kwota 100.000 zł., co przecież przy budowie kosztem 3,000.000 kor. jest rzeczą naprawdę nie wielką.

Powtóre: głównymi artykułami przywozowymi byłby na tej kolei, kamień, węgiel, bydło, sztuczne nawozy, zaś wywozowymi ptactwo wodne, które na wodach przywiślańskich hoduje się w olbrzymiej ilości, dachówka i cegła z nowo wybudowanej fabryki ks, Lubomirskiego, dalej konie, woły, krowy, i sławne swoją ilością nad Wisłą jaja. Te artykuły nie znoszą jednak przeładowywania.

Gdybyśmy zresztą byli zmuszeni posyłać ludzi do przeładowywania naszych produktów do Tarnowa, to niejeden wolałby sam swój artykuł wziąć na wóz i zawieść do Tarnowa, aniżeli załadowywać na którejkolwiek stacyi nowej kolei a potem znowu przeładowywać w Tarnowie.

Tak samo co do przewozu drzewa; ruch ten będzie miał tylko wtedy przed sobą przyszłość, jeżeli będzie kolej szeroko-torowa, która nie żąda przeładowywania. Wreszcie i zainteresowanie się tą koleją c. k. rządu będzie większe na wypadek uchwalenia tej kolei o torze normalnym z ogólnopaństwowych względów.

Z tych powodów, które co dopiero wypowiedziałem, jestem upoważniony do oświadczenia, że gdyby ta kolej nie miała być budowana jako szeroko-torowa, to powiat dąbrowski cofnie się od wszelkiej w tym kierunku akcyi.

Wysoka Izba raczy wziąć pod rozwagę, że dwa tylko są powiaty w kraju, które kolei wcale nie mają i do tych należy niestety powiat dąbrowski. Chce on teraz zdjąć ze siebie markę zacofania i apeluje do Wys. Izby gorąco, aby raczyła przyjąć projekt Wydziału krajowego i komisyi kolejowej i uchwaliła go w brzmieniu tem, jak to czytamy w sprawozdaniu komisyi kolejowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta; głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz.** (czyta) Komisya kolejowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z c. k. Rądem o usyskanie koncesyi dla kolei lokalnej Tarnów—Szczucin jako normalno-torowej i do finansowego poparcia imieniem kraju budowy tej kolei o torze normalnym pod warunkami wyrażonymi w uchwale sejmowej z dnia 4 lipca 1901 o poparciu przez kraj budowy kolei lokalnych drugiego programu".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku posła Cieleckiego w sprawie zwołania ankiety celem obmyślenia środków przyjścia z pomocą mniejszemu rolnictwu. (**All. 328**).

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Leop. **Jaworski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku

Sprawozdawca p. Wł. Leop. **Jaworski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby przeprowadził ankietę celem zbadania obecnych stosunków rolniczych w naszym kraju".

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Proszę p. sekretarzy o odczytanie interpelacyi wniosków.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacija

do Jeho Ekscelencyji P. Namistnyka.

Komisyja szkilna połahodżujuczy wnesenie Wydiłu krajewoho szczo do zasnowania ruskoji gimnazyji w Stanisławowi predłożyła pid dnem 7. łypnia 1902 cz. 1456 Sojmowy do uchwały wnesenie, szczoby kwestyju zasnowania gimnazyji ruskoji w Stanisławowi poriszyw merytoryczno aż tody koły wykazane zistane dostatoczne czysło ruskych sył uczytelskych. Pozajak wid czasu powysszoho

riszenia mynuło bilsze jak oden rik a nynisznyj faktycznyj stan riczy wykazuje take czysło ruskych sył uczytelskych pry polskych i nimeckych gimnazyjach w Hałyczyni zaniatych a do udiluwania nauky w ruskim jazyci kwalifikowanych, szczo nymy ne łysz odna ałe bilsze czysło ruskych gimnazyj mihłoby buty obsadżenych, pozajak uriadowe skonstatowanie seji obstawyny z ohladu na aktualnist motywiw wnesenia szkilnoji komisyji jest riszuczym, dla toho pidpysani prosiat:

Jeho Ekscelencyja Pan Namistnyk jako predsidatel c. k. Rady szkilnoji krajewoji zwołyt na osnowi uriadowo skonstatowanoho stanu riczy zajawyty i do widomosty Sojmu podaty czysło sył uczytelskych do udiluwania nauky w jazyci ruskim sposibnych a w teperisznu poru pry gimnazyjach i w zahali serednych szkołach polskych i nimeckych w Hałyczyni zaniatych.

Interpelant.

Andrej Szeptyckyj

Konstantyn Czechowycz, Facijewycz, Ołesnyckyj, Dr. Mohylnyckyj, Glidziuk, Barwińskyj, Staruch, Bohaczewskyj, Korol, Ochrymowycz, Barabasz, Ostapczuk, Huryk, Mazykewycz.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. ks. **Lubomiski** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że wszelkie usiłowania Sejmu krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, aby uzyskać u Rządu wyjednanie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia, dotychczas żadnego skutku nie odniosły;

zważywszy, że coraz więcej mnożące się pożary zabierają w kraju miliony ciężko zapracowanego grosza;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd nausilniej, aby w jak najkrótszym czasie wniósł w Radzie państwa projekt ustawy o zasadach przymusowego ubezpieczenia od ognia z zastrzeżeniem prawodawstwu krajowemu uchwalenia szczegółowej ustawy.

We Lwowie, dnia 18. września 1903.

Wnioskodawca:

Buynowski w. r.

Wltosławski, Bednarski, Łazarski, Maiss, Tarnawski, Huza, Maryewski, Vayhinger, Loewenstein, Wurst, Rayski, Romanowicz, Żardecki, Merunowicz, Jabłoński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę sprawę objęcia przez kraj galicyjskich dóbr kameralnych i funduszowych, pozostających w administracyi państwa.

Na tle przeprowadzonych w tym kierunku badań, wdroży Wydział krajowy układy z c. k. Rządem co do warunków objęcia tych dóbr przez kraj, i o wyniku rokowań złoży Sejmowi sprawozdanie, wraz z odpowiedniemi wnioskami.

Lwów dnia 18. września 1903.

Woioskodawca;

Teofil Merunowicz.

Łazarski, Buynowski, Tarnawski, Fruchtmann Małachowski, Bednarski, Michalski, Witosławski, Huza, Tomaszewski, Maryewski, Wurst, Rayski, Michałowski, Jahl.

Marszałek Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie jutro w sobotę o godzinie 10 przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie objęcia przez kraj. galic. dóbr kameralnych i funduszowych pozostających w administracyi państwa.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego w sprawie wydania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia.

6. Sprawozdanie (ustne) Komisyi budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie doraźnej pomocy dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

7. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie Komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie finansowego poparcia przez kraj kolei Przeworsk-Bachórz (Dynów).

Sprawozdawca poseł Kolischer.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Gnoińskiego w sprawie uznania drogiBrody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

11. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału powiatowego w Dobromilu w sprawie wypłaty zasiłku ustawowego na płace lekarzy okręgowych w r. 1898.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1901.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie wydania nowego Statutu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

14. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła tudzież z Rzeszowa przez Głogów Kolbuszowę Majdan do Tarnobrzega za krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

15. Sprawozdanie Komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajow. w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

16. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od roku 1893 do roku 1897.

Sprawozdawca poseł Korol.

17. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich.

Sprawozdawca poseł Jahl.

18. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1901.

Sprawozdawca poseł Jahl.

19. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wniosku p. Garapicha w przedmiocie dostaw dla armii i rozmaitych ulg dla ludności w celu złagodzenia ciężarów powinności wojskowej.

Sprawozdawca poseł Jahl.

20. Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy budynków potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Mars.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Przeworska o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych na płace nauczycieli i obniżenie tych prestacyj.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 8.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

24. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. września 1903.

TREŚĆ:

Złożenie mandatu przez p. Kozłowskiego do komisyi szkolnej.

Spis petycyj. Interpelacya p. Wilczkiewicza w sprawie rekursów ekwiwalentowych wniesionych przez duchowieństwo.

Interpelacya p. Tarnawskiego w sprawie rekursów podatkowych dzierżawców propinacyi miejskiej w Przemyślu.

Interpelacya p. Stapińskiego o nieporządkach w Starostwie nowotarskiem.

Interpelacya p. Szweda o pociąganiu rezerwistów i landwerzystów do ćwiczeń.

Interpelacya p. Szpondra z powodu szkód wyrządzonych przez wojsko rolnikom podczas ćwiczeń w Mogile.

Interpelacya p. Stapińskiego o proteście przeciwko wyborom gminnym w Żywcu.

Interpelacya p. Buynowskiego w sprawie puszczania ropy naftowej do Wisłoka.

Interpelacya p. Potoczka o niesankcyonowania ustawy o włościach rentowych.

Interpelacya p. Huryka w sprawie napisu na kraj. szkole dla przemysłu drzewnego w Stanisławowie.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie ściągania podatków i należytości w powiecie dolińskim.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie uwolnienia od służby urzędników Rusinów w święto ruskiego Bożego narodzenia.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie drobnej sprzedaży drzewa w lasach kameralnych w Dolinie.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Bednarskiego w sprawie oddziału chirurgicznego szpitala w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie objęcia przez kraj. galic. dóbr kameralnych i funduszowych pozostających w administracyi państwa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego w sprawie wydania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia.

Sprawozdanie (ustne) komisyi budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie doraźnej pomocy dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk. Głosy pp. Schaetzla i Cieleckiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej. Głosy pp. Buynowskiego, Stojałowskiego, Stapińskiego, komisarza rządowego Łosia i sprawozdawcy A. Jędrzejowicza. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału ksajowego w sprawie finansowego poparcia przez kraj kolei Przewosk-Bachórz (Dynów). Głosy pp. Stapińskiego, Dąmbskiego i sprawozdawcy Kolischera. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn Radziechów do Krystynopola za drogę krajową. Głosy pp. W. Gnoińskiego i sprawozdawcy Wiśniewskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku. Głosy pp. Apol. Jaworskiego, Kozłowskiego, Skołyszewskiego, ks. metropol. Szeptyckiego, Milewskiego i sprawozdawcy Rutowskiego. Uchwała wniosku komisyi z poprawkami p. Kozłowskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału powiatowego w Dobromilu w sprawie wypłaty zasiłku ustawowego na płace lekarzy okręgowych w r. 1898.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za rok 1901. Głosy pp. Stojałowskiego, Merunowicza, Stapińskiego Huryka i sprawozdawcy p. Skałkowskiego. Uchwała wniosku komisyi z dodatkiem p. Stapińskiego.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie wydania nowego Statutu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła tudzież z Rzeszowa przez Głogów Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzegu za krajową. Głosy p.p. Szajera i sprawozdawcy p. Wiśniewskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie spraw górniczych. Głosy pp. Stojałowskiego, Buynowskiego i sprawozdawcy p. Wiśniewskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od roku 1893 do roku 1897. Głosy pp. Stapińskiego, Szweda, Buynowskiego, Stojałowskiego, Kraińskiego i sprawozdawcy p Korola. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich. Głosy p.p. Skołyszewskiego, Oleśnickiego i sprawozdawcy p. Jahla. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi administracyjnej o administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1 stycznia do 30 listopada 1901.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Garapicha w przedmiocie dostaw dla armii i rozmaitych ulg dla ludności w celu złagodzenia ciężarów powinności wojskowej. Głos p. Szajera z poprawką. Uchwała wniosków komisyi z poprawką p. Szajera.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Przeworska o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych na płace nauczycieli i obniżenie tych prestacyj.

Zapowiedź 25. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 55. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Radca Dworu, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 22 posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 23 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. P. Kozłowski złożył mandat do komisyi szkolnej, wybór zatem jednego członka komisyi szkolnej umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi, wniesionych po dzień 19. września 1903

1550. L. s. 2268. Szypuła Piotr w Roznoszyńcach, p. p. Ostapczuka o subwencyę na rozszerzenie warsztatu kilimkarskiego - do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Ostapczuk.

Udzielam mu głosu. (**Głosy**: Nie ma go w Izbie). Wobec tego proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1551. L. s. 2269. Ruska Bursa w Stryju, p. p. Oleśnickiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Oleśnicki.

Udzielam mu głosu.

(**Głosy**: Nie ma go na sali).

Wobec tego proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1552. L. s. 2270. Ruska Bursa im. Effinowicza w Brodach, p. p. Korola o zasiłek — do kom. budżetowej.

1553. L. s. 2278. Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na utrzymanie bursy pod nazwą „Domu im. Kościuszki“ — do kom. budżetowej.

1554. L. s. 2279. Towarzystwo „Proświta“ we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydawnictwo książeczek popularnych dla ludu — do kom. budżetowej.

1555. L. s. 2280. To samo, p. t. p. o subwencyę na utrzymanie dwóch wędrownych nauczycieli gospodarstwa — do kom. budżetowej.

1556. L. s. 2281. Głowacki Emilian, opiekun nielet. Michaliny Chaszczyńskiej, sieroty po naucz. ludow. w Żydaczowie, p. p. Ocbrymowicza o udzielenie datku wzgl. zapomogi na utrzymanie Michaliny Chaszczyńskiej — do kom. budżetowej.

1557. L. s. 2282. Małachowska Zofia, wdowa po naucz. lud. w Drohobyczu, p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej w drodze łaski — do kom. szkolnej.

1558. L. s. 2283. Przybyłowa Magdalena, emer. akuszerka szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. p. Paszkowskiego o podwyższenie emerytury lub dar z łaski — do kom. budżetowej.

1559. L. s. 2284. Cercha Stanisław, artysta malarz w Krakowie, p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo „Pomniki Krakowa“ — do kom. budżetowej.

1560. L. s. 2285. SS. Nazaretanki we Lwowie, p. t. p. o przyznaną resztę subwencyi na r. 1903, o wstawienie tej subwencyi w kwocie 800 kor. do budżetu na r. 1903 i o przyznanie jak największej subwencyi na r. 1904 na utrzymanie Zakładu wychowawczego, we Lwowie — do kom. budżetowej.

1561. L. s. 2286. Kulczycka Eugenia, nauczycielka szkoł. lud. w Sławsku pow. Stryj, p. p. dr. Oleśnickiego o policzenie dwóch lat praktyki do emerytury — do kom. szkolnej.

1562. L. s. 2287. Wydział Bursy im. św. Mikołaja w Przemyślu, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1563. L. s. 2288. Gmina Dołha kałuska pow. Kałusz, p. t. p. o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy na poprawę paszy dla bydła — do kom. gospodarstwa krajowego.

1564. L. s. 2289. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Samborze, p. t. p. o podwyższenie datku rocznego na 200 kor. — do kom. budżetowej.

1565. L. s. 2290. Zarząd Bursy św. Włodzimierza W. w Samborze, p. t. p. o podwyższenie datku rocznego na 500 K.— do kom. budżetowej.

1566. L. s. 2291. Kuryłło Jan, naucz. lud. w Uhorcach zapłatyńskich pow. Sambor, p. t. p. o przyznanie lat służby od r. 1868 do emerytury w drodze łaski — do kom. szkolnej.

1567. L. s. 2292. Rondewaldowa z Niedzielskich Eleonora, wdowa po konduktorze dróg kraj. we Lwowie, p. p. Abrahamowicza o zaopatrzenie lub zasiłek pieniężny na utrzymanie — do kom. budżetowej.

1568. L. s. 2293. Grünspan J., przemysłowiec z Andrychowa pow. Kraków, p. p. Fr. Męcińskiego o materyalne poparcie celem założenia tkalni mechanicznej i szkoły tkackiej w Andrychowie — do kom. przemysłowej.

1569. L. s. 2294. Komitet Tow. opieki nad internatem dla uczniów c. k. sem. naucz. męsk. w Tarnopolu, p. p. E. Michałoskiego o subwencyę na pokrycie kosztów rozszerzenia internatu — do kom. budżetowej.

1570. L. s. 2295. Wydział pol. Tow. gimn. „Sokół“ w Zbarażu, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1571. L. s. 2296. Kisielewski Zygmunt, zecer drukarski we Lwowie, p. p. Wł. L. Jaworskiego, o bezprocentową pożyczkę

w kwocie 10.000 kor. na utworzenie własnej drukarni w Rzeszowie — do kom. budżetowej.

1572. L. s. 2297. Nussbaumówna Laura i Fryderyka, nauczycielki w Brodach, p. p. Fruchtmanna o podwyższenie płacy — do kom. szkolnej.

1573. L. s. 2298 Mospaniuk Paweł, naucz. lud. w Mokrotynie Kolonii, pow. Żółkiew, p. p. dr. Mogilnickiego o zwrot (3) trzech pięcioleci — do kom. szkolnej.

1574. L. s. 2299 Bajcar Teofila, wdowa po naucz. lud. w Stratynie pow. Rohatyn, p. t. p. o przedłużenie w drodze łsski datku od 1902—1904 roku na wychowanie córki — do kom. szkolnej.

1575. L. s. 2300. Bernatek Laetus Fr. przeor konwentu Bonifratrów w Krakowie, p. p. St. Tarnowskiego o subwencyę w kwocie 4000 kor. na utrzymanie chorych w szpitalu — do kom. budżetowej.

1576. L. s. 2301. Przytulisko Polskie w Wiedniu, p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1577. L. s. 2302. Ligaszewska Julia, wdowa po naucz. kier. szkoł. lud. w Jordanowie, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1578. L. s. 2303. Kozankiewicz Leon, em. naucz. lud. w Horodence, p. t. p. o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

1579. L. s. 2304. Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Horodence, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1580. L. s. 2305. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Sądowej Wiszni, p. t. p. o zapomogę na utrzymanie ochronki dla małych dzieci — do komisyi budżetowej.

1581. L. s. 2306. Towarzystwo pomocy nauk. w Sanoku, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1582. L. s. 2307. Matlińska Wanda, w Krakowie, p. t. p. o subwencyę w kwocie 6000 kor. na kształcenie się w śpiewie, którą zobowiązuje się po dojściu do celu zwrócić — do komisyi budżetowej.

1583. L. s. 2308. Rudzińska Helena, wdowa po naucz. lud. w Bochni, p. t. p. o podwyższenie jej pensyi — do kom. szkolnej.

1584. L. s. 2309. Towarzystwo Pań dobroczynności św. Wincentego a Paulo w Drohobyczu, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1585. L. s. 2310. Towarzystwo Bursy polskiej dla dziewcząt im. A. Mickiewicza w Kołomyi, p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

1586. L. s. 2311. Dreziński Władysław, dyetaryusz Oddz. rach. Wydziału kraj. p. t. p. „o veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

1587. L. s. 2312. Stowarzyszenie kat. młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1588. L. s. 2313. Zwierzchność gminy Zaleszczyki, p. p. T. Cieńskiego o jednorazową zapomogę, na zaprowadzenie wodociągów — do kom. budżetowej.

1589. L. s. 2314. Tchórzewska Bogumiła, kierown. szkoły żeńsk. w Łańcucie p. p. Żardeckiego o przyznanie jej kwoty 600 kor. jako relutum za mieszkanie w Lubaczowie — do kom. szkolnej.

1590. L. s. 2315. Kowalska z Godlewskich Marya, nauczycielka w Żabinie, p. p. Schnella o policzenie lat służby od roku 1886—1893 do emerytury — do kom. szkolnej.

1591. L. s. 2316. Ferensiewiczowa Agata, wdowa po naucz. lud. w Grybowie p. p. Huzę o większe zaopatrzenie wdowie niż dotychczasowe — do kom. szkolnej.

1592. L. s. 2317. Ryżewska Aniela, wdowa po naucz. lud. w Pawełczu pow. Stanisławów p. p. Moysę o podwyższenie dotychczasowego zaopatrzenia — do kom. szkolnej.

1593. L. s. 2318. Towarzystwo miłośników Historyi i zabytków Krakowa, p. p. Federowicza o podwyższenie subwencyi z 500 koron na 1000 koron — do kom. budżetowej.

1594. L. s. 2319. Rozborska Ludwika, wdowa po współuczestniku powstania polsk. z r. 1863/4 we Lwowie, p. p. A. Brunickiego o jednorazowe wsparcie pieniężne — do kom. budżetowej.

1595. L. s. 2320. Towarzystwo gimnastyczne «Sokół“ w Przemyślu, p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1596. L. s. 2321. Komitet parafialny w Wadowicach, p. p. Oleśnickiego o zapomogę na budowę cerkwi — do kom. budżetowej.

1597. L. s. 2322. Gmina Ponice pow. Nowy Targ, p. p. Potoczka o zniesienie myt na drogach krajowych — do kom. drogowej.

1598. L. s. 2323. Gm. Sromowce niżne, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1599. L. s. 2324. Gm. Rdzawki, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1600. L. s. 2325. Gm. Łopuszna, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1601. L. s, 2326. Gm. Białka, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1602. L. s. 2327. Gm. Murzasichle, p. t. p. j. w. — do kom, drogowej.

1603. L. s. 2328. Gm. Leśnica, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1604. L. s. 2329. Gm. Groń, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1605. L. s. 2330. Gm. Brzegi, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1606. L. s. 2331. Gm. Skrzypne, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1607. L. s. 2332. Gm. Zubsuche, p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1608. L. s. 2333. SS. Służebniczki we Lwowie, przez Członka Sejmu ks. Metropolitę Szeptyckiego o zasiłek na nowicyat w Krystynopolu — do kom. budżetowej.

1609. L. s. 2334. Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie, p. p. Wł. Leop. Jaworskiego o subwencyę na czasopismo — do kom. budżetowej.

1610. L. s. 2335. Towarzystwo »Teatr ludowy miłośników sceny“ we Lwowie, p. p. Małachowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1611. L. s. 2336. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Nowym Sączu, p. t. p. o podwyższenie płac nauczycielstwu miasta N. Sącza — do kom szkolnej.

1612. L. s. 2337. Strzałkowska Zofia, właśc. pryw. żeńsk. sem. naucz. we Lwowie, p. p. Męcińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1613. L. s. 2344. Rada powiatowa w Myślenicach, p. p. A. Lubomirskiego o ustanowienie c. k. geometrów przy Sądach w Jordanowie i Makowie — do kom. petycyjnej.

1614. L. s. 2345. Ta sama, p. t. p. o podwyższenie funduszów na budowę szkół ludowych — do kom. budżetowej.

1615. L. s. 2346. Włościanie gminy Kotkowce pow. Tarnopol, p. p. Korytowskiego o zasiłek na budowę kościoła. — do komisyi budżetowej.

1616. L. s. 2347. Stowarzyszenie pracy niewiast katolickich w Przemyślu, p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1617. L. s. 2348. Zakrzewska Marcyanna, wdowa po b. Staroście we Lwowie, p. p. Bojkę o dar z łaski. — do kom. budżetowej.

1618. L. s. 2349. Gmina Biesna, p. p. Płockiego o sniżenie prestacyi na płacę nauczyciela — do kom. budżetowej.

1619. L. s. 2350. Gmina miasta Żywca, p. p. Szweda o utworzenie szkoły wydziałowej żeńskiej — do kom. szkolnej.

1620. L. s. 2351. Zając Jędrzej w Dublanach, p. p. Stapińskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

1621. L. s. 2352. Gmina Krasna pow. Krosno, p. t. p. o zniesienie nowych przepisów weterynaryjnych — do kom. gospodarstwa krajowego.

1622. L. s. 2353. Gmina Czarnorzeki, pow. Krosno, p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1623. L. s. 2354. Towarzystwo nauczycieli lud. w Galicyi, p. t. p. o ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.

1624. L. s. 2355. To samo, p. t. p. o podwyższenie poborów nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.

1625. L. s. 2356. To samo, p. t. p. o zniżenie lat służby nauczycielstwu do 30 i przyznanie wdowom oraz sierotom po nauczycielach zaopatrzenia — do kom. szkolnej.

1626. L. s. 2357. Właściciele obszarów dworskich w Grązlowy pow. Dobromil, p. p. Kozłowskiego w sprawie regulacyi rzeki Wiaru — do kom. gospodarstwa krajowego.

1627. L. s. 2361. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie, p. p. Milewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1628. L. s. 2362. Praschilówna Marya, nauczycielka prywatna gry na fortepianie p. p. Buynowskiego o stypendyum na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.

1629. L. s. 2363. Moskalowa Anna, wdowa po dozorcy melioracyjnym w Łysakow-

sku, p. p. Sękowskiego o pensyę wdowią — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do J. Wielmożnego Pana c. k. komisarza rządowego w sprawie niezałatwienia rekursów duchowieństwa przeciw wymiarom ekwiwalentowym.

Podpisany otrzymał bardzo wiele zażaleń ze strony XX. proboszczów w dyecezyi Tarnowskiej, że rekursy duchownych przeciw wymiarowi ekwiwalentu na VI dziesięciolecie dotąd nie są załatwione i że wskutek tego żałący się narażani są na znaczne niedogodności. Z uwagi, że c. k. władze skarbowe wszystkie należytości zdołają bardzo szybko obliczyć i ściągnąć z duchowieństwa, dalej z uwagi, że wymiar na bieżące dziesięciolecie niejednokrotnie znacznie został podniesiony tak, że XX. proboszczowie słusznie mogą oczekiwać uwzględnienia ich rekursów, zapytują podpisani, czy ten stan rzeczy c. k. rządowi jest znany — i co zamierza uczynić, aby tew anormalny stan usunąć.

Interpelant
Ks. Antoni Wilczkiewicz.

Mars, Huryk, Potoczek, Jabłoński, Szwed, Korol, Krempa, Wurst, Bohaczewski, Ostapczuk, Trzecieski, Barwiński, Oleśnicki, Czaykowski.

Interpelacya

do c. k. Komisarza rządowego.

Gmina miasta Przemyśla wydzierżawia prawo propinacyi a dzierzawcy opłacają od wykonywania tego przemysłu podatek zarobkowy.

Od dochodu z tej dzierzawy pobieranego wymierzyło c. k. Starostw w Przemyślu, nakazem płatn. z 23. sierpnia 1898 l. 47. za r. 1898 podatek rentowy 1995 złr. 69 ct. a z dodatkami 3911 złr. 55 ct. Wkrótce sprostowano ten wymiar a przyjmując zasadę, że od prawa propinacyi pomimo jego wydzierzawienia należy się podatek zarobkowy, wymierzano gminie odtąd podatek ten w sposób następujący:

1. Nakazem zapłaty z czerwca 1898 l. 12425/3327 za rok 1898 w kwocie 8216 zł. 60 ct. (bez dodatków).

Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs 8. października 1899 l. 16.352.

Nakazem płatniczym z 15. grudnia 1899 l. kat. 13 wymierzono za r. 1899 w kwocie 5898 złr. z dodatkami 11707 złr. 53 ct.

Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs z 16. stycznia 1900 l. 22196.

3. Nakazem płatniczym z 17. listopada 1900 l. kat. 13 wymierzono na r. 1900 kwotę 13556 K. 29 h. z dodatkami 27654 K. 84 h.

Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs z 20. grudnia 1900 l. 21060.

4. Nakazem pł. l. 33892/11640/01 wymierzono dodatkowo za r. 1899 kwotę 2365 K. 76 h.

Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs 8. grudnia 1901 l. 19203.

5. Nakazem pł. l. 28538 wymierzono dodatkowo za r. 1900 kwotę 467 K. 99 h.

Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs z 10. grudnia 1901 l. 19434.

6. Nakazem zapłat z 23/11 1901 l. 56106/20187 wymierzono kwotę 19403 K. 76 h. (bez dodatku) za r. 1901.

Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs 12/12 r. 1901 l. 19340.

7. Nakazem płatniczym z 24/10 1902 l. 42093 wymierzono na rok 1902 kwotę 18349 K. 90 h. (bez dodatków).

Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs 18/11 1902.

Wniesiono więc przeciw wymiarom podatku zarobkowe od wydzierżawionego prawa propinacyi siedm rekursów, które dotąd nie są załatwione.

Tymczasem c. k. Urząd podatkowy z całą bezwzględnością zasypuje gminę kartami upominającemi a jakkolwie gmina poczyniła znaczne spłaty niechcąc dopuścić do wielkich zaległości, a mianowicie kwotę 37229 K. 84 h. w r. 1901, 35000 K. w r. 1902, 49000 K. w r. 1903 zahipotekował tenże Urząd przed ostatnią spłatą zaległość niepramocnie wymierzonego podatku na pięciu realnościach miejskich a nawet ściągnął przymusowo kwotę 2000 K. o którą c. k. Starostwo przy wymiarze za 1898 się pomyliło co następnie uznało, a kwota ta z dodatkami przeszło czyni 3900 K.

Takie postępowanie lekceważące poprostu zastrzeżone stronom podatek opłacającym środki prawne i urągające ustawom i polityce podatkowej a narażające gospodar-

kę miejską na szkodę i burzące wszelki porządek w tej gospodarce nie powinno być cierpiane.

Wzywamy tedy c. k. Rząd o zaradzenie temu bezprawnemu stanowi i zapytujemy czy i co w tym celu uczynić zamierza, aby ten stan usunięto i w przyszłości wszelkie rekursa szybko załatwiano.

Interpelant
Tarnawski.

Kolischer, Rayski, Witosławski, Wurst, Romanowicz, Wiśniewski, Stapiński, Merunowicz, Michalski, Jahl, Huza, Jabłoński, Rutowski, Buynowski, Vayhinger.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. komisarza rządowego w sprawie nieporządku w c. k. Starostwie w Nowym Targu.

Dzienniki doniosły, iż w nowotarskiem Starostwie od szeregu lat dopuszczano się wyzysku na ludności emigracyjnej za zarobkiem do Ameryki. Zanim emigrantowi wydano paszport, pobierano od niego po 5, 10 a nawet po 15 zł. Referentem paszportowym był praktykant namiestnictwa Zaczek Władysław, a paszporty wydawał i emigrantów okradał sługa starostwa Jan Pajerski. Donoszono staroście, że Jan Pajerski kradnie i starosta oddalał go nawet trzy razy, ale dzięki pewnym wpływom, o których c. k. Namiestnictwo z dochodzeń może się dowiedzieć, przyjmował go zawsze z powrotem i dalej kraść pozwalał. Jan Pajerski jak wykazało dochodzenie sądowe — naciągał emigrantów na kwotę blisko 40.000 K. za co przez sądowy trybunał karny nowosądecki został zasądzony na miesiąc kryminału.

Była zarządzona z Namiestnictwa lustracya starostwa, ale wszystkich zadziwia, że nie zbadano dokładnie, dlaczego tyle lat działy się oszustwa emigracyjne pod okiem starosty i dlaczego nie pociągnięto do odpowiedzialności referenta paszportowego Władysława Zaczka. A p. Wadysław Zaczek ma i inne grzechy na sumieniu: traktuje ludność w starostwie w sposób ubliżający powadze władzy, a przy komisyi szacunkowej po bitwie pod Leśnicą po niedawno odbytych ćwiczeniach wojskowych zachowaniem się swem naraził gospodarzy na wielkie szkody.

Gospodarze ci wnoszą zażalenie do starostwa, iż praktykant Starostwa traktował ich opryskliwie i wcale praw ich przed komisyą nie bronił — owszem sprzeciwiał się temu, co komisya wojskowa przyznawała, żądając mniej.

Przed rokiem wpłynęły do rady szkolnej krajowej zażalenia z zarzutami na Szymona Zaczka dyrektora szkoły w Nowym Targu, ojca praktykanta Władysława. Zażalenia te wnosił ks. wikary Jakób Mozajka. Kiedy zażalenia te wróciły do Starostwa, młody Zaczek zamknął akty w biurku — i tam mają leżeć dotychczas.

W Starostwie nowotarskiem sprawy ludności, (rekursy, prośby i t. p.) zalegają latami.

Interpelanci zapytują c. k. komisarza rządowego kiedy nastąpi:

a) zbadanie oszustw emigracyjnych,

b) usunięcie praktykanta Zaczka z urzędu, a przynajmniej przeniesienie z Nowego Targu,

c) załatwienie zażalenia ks. Mozajki na Szymona Zaczka,

d) zarządzenie, aby sprawy latami w Starostwie nie czekały na załatwienie.

Interpelant
Stapiński.

Bojko, Szponder, Krempa, Korol, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Huryk, Mazikiewicz, Bohaczewski, Barwiński, Glidziuk, Oleśnicki.

Interpelacya
do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że właściciele gospodarstw wiejskich lub ich synowie powołani bywają jako rezerwiści lub landwerzyści do ćwiczeń wojskowych nawet wtenczas, gdy największa praca rolnika się odbywa.

Zważywszy na to, że przez emigracyę do Prus i za morze, ubywa rok rocznie rąk roboczych w kraju i w każdej niemal miejscowości jest brak robotnika, wskutek czego przy najlepszej porze właściciele gospodarstw własnemi siłami nie są wstanie, swych gruntów uprawić i płodów z nich w swoim czasie i bez poniesienia szkody zebrać.

Zważywszy nakoniec, że rezerwiści i landwerzyści, którzy ukończyli trzechletnią służbę wojskową, są przeważnie zdolnymi żołnierzami a powołanie ich jako właścicieli gospodarstw rolnych do ćwiczeń wojskowych wobec braku robotnika przynosi w rolnictwie nieobliczone straty; — dlatego podpisani stosując się do życzenia ludności naszego kraju zapytują:

Czyli Wysoki c. k. Rząd jest skłonny rezerwistów i landwerzystów będących wła-

ścicielami gruntów wiejskich i małomiejskich, lub synami niezdolnych do pracy rolników, którzy odbyli 3-letnią służbę wojskową od ćwiczeń wojskowych uwolnić?

Interpelant

Szwed.

Huryk, Barabasz, Korol, Stapiński, Wilczkiewicz, Szajer, Krempa, Bojko, Ostapczuk, Potoczek, Kramarczyk, Bohaczewski, Oleśnicki, Mogilnicki.

Interpelacya

posła ks. Szpondra i tow. do J. W. Pana komisarza rządowego w sprawie niewynagrodzonych szkód zrządzonych na gruntach i łąkach w gminie Mogile podczas tegorocznych ćwiczeń wojskowych w miesiącu wrześniu b. r

Zważywszy, że 4 pułki kawaleryi, cała artylerya załogująca w Krakowie, odbywały swe ćwiczenia na polach i łąkach w gminie Mogiła powiatu krakowskiego przez 21 dni a wszystkie pułki piechoty stojące w Krakowie, przez jeden dzień spowodowały na gruntach i łąkach niebywałe szkody.

Zważywszy, że grunta przez ciągłe deszcze były rozmokłe, więc skutkiem w tak wielkiej liczbie manewrującego wojska uległy daleko większemu zniszczeniu niżeli lat poprzednich, i cała kultura rolna niezwykle zrujnowaną została.

Zważywszy, że niezebrane jeszcze plony jak: groch, kapusta, konicz, buraki dla bydła, potraw, późniejsze pszenicy i owse zostały zupełnie lub w znacznej części zniszczone.

Zważywszy, że włościanie przez 21 dni po pół dnia a więc 12 pełnych dni nie mieli przystępu do swych gruntów, przez co z winy manewrującego wojska nie mogli nic w polu zrobić, tracili czas na darmo i spóźnili się z uprawą roli i z zasiewami ku wielkiej swej szkodzie.

Zważywszy na to, że komisya wojskowa składajaca się z p. Zareckiego c. k. majora III. pułku dragonów i jego adjutanta, co nawiasowo mówiąc, panów tych za rzeczoznawców uważać nie można, przyznała wynagrodzenie poszkodowanym, nie pokrywające nawet połowy poniesionych szkód.

Zważywszy, że poszkodowani a nie wynagrodzeni włościanie 1) Piotr Prażmowski, 2) Walenty Gwóźdź, 3) Michał Samiec, 4) Franciszek Mars, 5) Franciszek Pietrucha, 6) Józaf Dudzik, 7) Józef Piwowarczyk, 8) Adam Sadowski, 9) Józef Bierzanowski, 10) Józef Walko, 11) Stanisław Tyrka, 12) Józef Goworek, 13) Paweł Pietrucha, 14) Jan Kucharczyk, 15) Franciszek Gwóźdź, 16) Jan Stryczek, 17) Jan Ciepiela uważają się za bardzo pokrzywdzonych, wołają o pomoc i ratunek.

Podpisani zapytują się JWP. c. k. komisarza:

1) czy mu wiadome jest to skrzywdzenie włościan z gminy Mogiła;

2) czy poczyni odpowiednie starania celem jak najrychlejszego wysłania komisyi złożonej z rzeczoznawców dla sumiennego oszacowania szkód na polach i gruntach w Mogile i szłusznie należącego się wynagrodzenia włościanom jak tego wyraźnie domaga się §. 56 ust. kwaterunkowej z dnia 11. czerwca 1879 r.

3) Co zamierza uczynić, aby tego rodzaju pokrzywdzenia ze strony wojskowej komisyi w przyszłości miejsca nie miały.

Interpelant

Ks. Szponder.

Skołyszewski, Huryk, Barabasz, X. Stojałowski, Szajer, Stapiński, Glidziuk, Potoczek, Oleśnicki, Bojko, Ostapczuk, Krempa, Wilczkiewicz, Mogilnicki.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. komisarza rządowego w sprawie niezałatwienia protestu o wybory do Rady gminnej miasta Żywca.

Rok minął od przeprowadzenia nowych wyborów do Rady miejskiej w Żywcu, przeciw którym wniosło protest grono niezadowolonych z wyniku. Protest ten wyleżał się pół roku w c. k. Starostwie żywieckiem, a drugie pół roku spoczywa w c. k. Namiestnictwie. Z tej przyczyny Rada miejska nie może się ukonstytuować, a protestowicze osiągają ze szkodą miasta Żywca cel zamierzony.

Podpisani zapytują tedy c. k. komisarza rządowego, dlaczego protest ów dotychczas nie został załatwiony, względnie kiedy to załatwienie nastąpi.

We Lwowie, dnia 17. września 1903.

Interpelant

Jan Stapiński w r.

Bojko, Krempa, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Korol, Huryk, Potoczek, Mazikiewicz, Bohaczewski, Mogilnicki, Barwiński, Oleśnicki.

Intepelacya

posła Buynowskiego i tow. do P. Komisarza rządowego.

Zważywszy, że po pożarze rafineryi nafty w Maryampolu przed dwoma tygodniami mnóstwo ropy wypuszczono do potoków wpływających do Wisłoki, a Fabryka kwasu siarczanego w Gorlicach, korzystając z tej okoliczności wypuszcza co nocy odpadki wyrobionych produktów;

zważywszy, że wskutek tego tysiące ryb zatrutych zalegają brzegi Wisłoki i zarażają powietrze, a bydło wsi nad Wisłoką położonych choruje a nawet zaczyna zdychać.

Zapytują podpisani, co Rząd zamierza uczynić, aby zapobiedz szerzeniu się chorób po wsiach nad Wisłoką a to tak między ludźmi jak też i między bydłem a dzierżawców rewirów rybackich uchronić od strat.

Buynowski w. r.

Maiss, Tomaszewski, Schätzel, Potoczek, Szwed, Fruchtmann, Michałowski, Stapiński, Romanowicz, Bednarski, Wurst, Lipiński, Witosławski, Małachowski, Łazarski, Rudrof,

Interpelacya

do c. k. Rządu. W roku 1901 uchwalił Wysoki Sejm prawie jednogłośnie ustawę o włościach rentowych, którą to ustawę lud rolniczy w całym kraju przyjął z wielkiem zadowoleniem i z upragnieniem wyczekuje, aby ta ustawa jak najprędzej weszła w życie.

Dwa lata już upłynęło od chwili uchwalenia ustawy włości rentowych, lecz nie wiadomo gdzie się ta ustawa wylega? — ludność rolnicza w kraju naszym, sarka i upatruje nieżyczliwość rządu austryackiego do chłopa polsko-galicyjskiego i dlatego podpisani zapytują c. k. Komisarza rządowego:

1. Dlaczego Wysoki Rząd jest tak nieprzychylny tej ustawie, która ma cel podniesienia upadku, mniejszej własności rolniczej w Galicyi.

2. Co jest na przeszkodzie i co powoduje Wysoki Rząd, że ustawy tej o włościach rentowych dotąd nie przedłożył do sankcyi cesarskiej;

Lwów, dnia 18. września 1903.

St. Potoczek w. r.

Szwed, Bednarski, Kramarczyk, Skołyszewski, Rayski, Buynowski, Szajer, Krempa, Bojko, Huza, Stojałowski, Szponder, Żardecki, ks. Wilczkiewicz, M. Urbański, Stadnicki, A. Tarnowski, Zaleski, Górski, Cielecki, Starzyński, W. Kraiński, Mycielski, Z. Tarnowski, Mars, Fedorowicz.

Marszałek! Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszych interpelacyi.

Interpelacija

do Wydiłu krajewoho

posła Huryka i towarysziw w sprawi napysy na nowo zbudowanim budynku szkoły krajewoji dla promysłu derewnoho w Stanisławowi.

Nedawno wykinczeno w Stanisławowi budynok dla szkoły krajewoji dla promysłu derewnoho na kotrim odnakoż umiszczeno napyś polsku a pomyneno rusku. Takoż ne udilaje sia w tij szkoli nauky ruskoho jazyka.

W wydu czoho zapytujut pidpysani: Jak zmoże Wydił krajewyj take nechtowanie prawa Rusyniw oprawdaty i czy dumaje jak najskorsze napyś rusku na tij szkoli dopownyty a nauku ruskoho jazyka zawesty?

Huryk

Interpelant:

Skołyszewski, Szponder, Ołeśnickyj, Bohaczewskyj. Barabasz, Ostapczuk, Wilczkiewicz, Krempa, Dr. Mohylnyckyj, Szwed, Barwińskyj, Potoczek, Korol, Bojko.

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa

posła o Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi nelehalnoho stiahania podatkiw i należytostej skarbowych w powiti Dołyńskim.

Stiahanie podatkiw i należytostej skarbowych w powiti dołyńskim widbuwaje sia w sposib ne tilko bezwzhladnyj ałe i ne legalnyj. Na dowid seho naj służat ślidujuczi fakty:

W roci 1895 umer w Leciwci Petro Łachmanec. Zaraz po jeho smerty chatu jeho rozibrano i o tim w sej czas zwerchnist hromadska w Leciwci uwidomyła c. k. Starostwo w Dołyni, kotre czejże powynno buło podatok domowyj widpysaty. Tymczasom po paru litach jawlaje sia w seli egzekutor z Rożnitowa Kaznowskyj a chotiaj wijt ciłu sprawu jemu predstawlaje win domahaje sia

wid pokijnoho Petra Łachmanec podatku domowoho za lita po roci 1895 a poneże Petro Łachmanec buw dawno wże w hrobi to Kaznowskyj napaw na newynnoho żyda z Łeciwky Szabsa Rotbarta kotryj wid nebiszczyka kupyw sobi kuseń hruntu i ciłkom inakszu chatynu z ciłkom inakszym numerom sobi postawyw. Tomu żydkowy toj egzekutor hrozyw zabraniem posteły z pid ditej peryny, poduszky i toj Szabsa Rotbart za nebiszczyka Petra Łachmanec musiw istenno zapłatyty, w r. 1900 — 12 K., w r. 1901 — 8 K. 10 K. 5 K., i zal. 12 K. razom 47 K. Kromi toho Starostwo Dołyńske wydało na toho Szabsu Rotbarta ciłkom newynno i bezpidstawno edykt licytacyjnyj na sumu 57 K. 64 h. i tijiż z neho nemyłoserno stiahnuło: Wsi prośby, chodżenia, i predstawluwania w biuri c. k. inspektora podatkowoho żadnoho ne osiahnuły uśpichu. Takoż Komisyja szacunkowa dla podatku osobysto dochodowoho w Dołyni postupaje ciłkom dowilno, na wneseni fasyi ne zważaje i ciłkom własnowilno podatok nakładaje. W roci 1900 nałożeno na Motia Beraja z Rożnitowa podatok osobysto dochodowyj w kwoti 8 Koron. W roci 1901 podwojeno jemu toj podatok, a koły win z toji pryczyny pryjszow pożałuwaty sia w biuri c. k. inspektora podatkowoho w Dołyni, tam skazano jemu, szczo to tilko pomyłka na kotroji poprawłenie musiw toj Beraj znow kilka koron złożyty. Tymczasom w kincy po dowhim ożydaniu skazano jemu w c. k. urjadi podatkowim w Rożnitowi, szczo to zajszła pomyłka ałe ne w roci 1901 tilko w roci 1900 i dla toho win na kożdyj słuczaj 2 K. zapłatyty powynen.

W roci 1901 pryjszow do pidpysanoho nakaz zapłaczenia kar sztempłewych za toje szczo uwidomłenie o wiczu buło nesztemplowane. Nakazy ti buły pysani w jazyci polskim i dla toho pidpysanyj jich zwernuw. Mymo to egzekutor iz Rożnitowa wpaw do chaty pidpysanoho i za ruske pyśmo zafantowaw jemu hodynnyk.

W roci 1901 w serpny złożyw o. Meczysław Awdykowycz iz Kniażołuky podatok osobysto dochodowyj, mymo to w żowtny tohoż roku uriad podatkowyj w Dołyni znow toji samoji należytosty domahaw sia. To samo powtorjuje sia w roci 1902 imenno szczo w lutim zapłatyw o. Awdykowycz podatok a w Marty tohoż roku za tu samu należytiść chotiaj zapłaczenu i pokwitowaw znowu Uriad podatkowyj w Dołyni prysław o. Awdykowyczewy kartu upomynajuczu. W kincy w oseny 1902 zapłatyw o. Awdykowycz wsiu należytiść podatkowu, mymo to znow teper w serpny seho roku uriad podatkowyj w Dołyni o. Awdykowyczewy ne daje spokoju. Wsiaki predstawłenia osobysti z wykazaniem zapłaczenia i pokwitowania łyszyłyś bez uspichu. No podatok osubysto dochodowyj w Dołyńskim powiti dotykaje netilko żywych ale i umerłych. Dnia 9. lutoho 1903 umer w Bołechowi o. Ozarkewycz. Komisyja szacunkowa w Dołyni chotiaj o Jeho smerty duże dobre znała mymoto w paru misiaciw piznijsze wystosuwała do neho widozwu płatnyczu, czy tam kwestionar podatkowyj tak adresujuczy: »Do błażenoj pamiaty Otca Iwana Ozarkewycza na ruky spadkojemczyni p. Teofili Ozarkewycz.

W wydu toho zapytujut pidpysani:

I. Szczo zadumuje c. k. Prawytelstwo dla ukoroczenia samowoli pidczynenych organiw skarbowych w powiti Dołyńskim uczynyty?

II. Jaku satysfakciju dast' pokrywdżenym?

III. Czy nakaże neprawno stiahneni należytosty jak najskorsze zwernuty?

IV. Szczo dumaje c. k. Prawytelstwo zrobyty, szczoby ludnist' Dołyńskoho powitu na buducze wid podibnoji napasty i szykany buła swobidna?

Bohaczewskyj

Interpelant:

Wilczkiewicz, Skołyszewski, Huryk, Szponder, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Dr. Mohylnyckyj, Stapiński, Oleśnickyj, Bojko, Korol, Krempa, Potoczek.

Sekretarz p. **Bohaczerski** (czyta):

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi zwilnenia wid służby c. k. uriadnykiw Rusyniw w c. k. uriadach podatkowych naszoho kraju w deń Rożdestwa Chrystowoho piśla obriadu hreczesko-katołyczeskoho.

Rozporiadżenie ministerjalne iz dnia 23. marta 1899 W. z. d. cz. 65, widnosiacze sia do uriadżenia czynnostej w c. k, urjadach podatkowych, postanawlaje szczo urjadnyky uriadiw podatkowych w deń Rożdestwa Chrystawoho wilni sut wid służby. Odnakoż zwilnenie to widnosiat własty skarbowi naszi tilko do Świata Rożdestwa Chrystowoho, piśla obrjadu łatyńskoho w ślidstwije czoho uriadnyky urjadiw podatkowych Rusyny w deń swojeho torżestwennoho świata Rożdestwa Chrystowoho musiat w c. k.

urjadi sydity a w Bohosłużeniu swoho ridnoho obrjadu uczasty wziaty ne sut wstani.

Dlatoho pidpisani zapytujut:

Czy zwernuło c. k. Prawytelstwo na tu anomaliju uwahu i czy hotowe je tujuż w dorozi zakonodatnij usunutu, szczoby tak obrjad rusko-katołyckij z łatyńskym na riwni postawyty a c. k. urjadnykam uriadiw podatkowych Rusynam w deń tak torżestwennoho świata w św. Bohosłużeniu swoho obrjadu uczasty umożływyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Skołyszewski, Korol, Ołeśnickyj, Huryk, Staruch, Bojko, Potoczek, Szponder, Wilczkiewicz, Ostapczuk, Barabasz, Dr. Mohylnickyj, Stapiński, Krempa.

Interpelacija
do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi czastkowoji prodaży derewa opałowoho i budulcewoho czerez c, k. Zariady kameralni w powiti Dołyńskim.

C. k. Zariady kameralni w powiti Dołyńskim sprodajut derewo budulcewe i opałowe iz lisiw kameralnych tilko bilszymy sekcjamy, w ślidstwi czoho miscewa selańska ludnist' ciłkom wid takoho kupna jest usunena — natomist do takoho kupna możut stawaty tilko żydy. Wsiaki predstawluwania a nawit neszczastia, jako to pożar iz storony selan ne ponuszajut hdejakych uprawyteliw kameralnych, ony selanam prjamo w oczy każut: „Idit i kupit sobi u żyda".

W wydu toho zapytujut pidpysani:

Czy hotowe wysoke c. k. Prawytelstwo zariadyty szczoby takoż miscewa ludnist' selańska buła wstani derewo na opał i budiwlu w c. k. zariadach kameralnych za hroszi nabuwaty.

Bohaczewskyj
interpelant.

Skołyszewski, Barabasz, Szajer, Ostapczuk, Stapiński, Korol, Krempa, Barwińskyj, Huryk, Stojałowskyj, Dr. Mohylnickyj, Potoczek, Szwed, Bojko.

Marszałek. Interpelacye te zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów, odstąpię panu komisarzowi rządowemu, a jedną Wydziałowi krajowemu.

W celu odpowiedzi na interpelacyę do Wydziału krajowego głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** czyta:

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelacyę p. Dra I. Bednarskiego i towarzyszy, wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 15 września b. r. do L. s. 2016.

Na posiedzeniu dnia 15 b. m. wnieśli p. Dr. I. Bednarski i towarzysze interpelacyę do Wydziału krajowego w przedmiocie podania prof. Dra Kadera, w którem tenże przedstawia wnioski zmierzające do częściowej zmiany organizacyi oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie i utworzenia z tegoż oddziału zapasowego kliniki chirurgicznej pod kierownictwem profesora.

Interpelanci wychodząc z zapatrywania iż takie zcentralizowanie wielkiego materyału chirurgicznego w jednem ręku nie przyniosłoby spodziewanych korzyści naukowych byłoby szkodliwem dla chorych, jakoteż licznej rzeszy młodych lekarzy, pragnących wykształcić się praktycznie, zapytują Wydział krajowy czy, i jaką decyzyę powziął w tej mierze.

Na interpelacyę powyższą mam zaszczyt odpowiedź co następuje:

Gdy z powodu śmierci Dra Rudolfa Trzebicky'ego opróżnioną została posada prymaryusza oddziału chirurgicznego krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, Wydział krajowy rozpisał konkurs na tę posadę i dotąd nie powziął jeszcze żadnej decyzyi co do merytorycznego załatwienia tego warunku.

Wobec zaś wypowiedzianych w interpelacyi obaw i poglądów — Wydział krajowy zaznacza że jest w całej pełni świadomy swej odpowiedzialności za akta administracyi sobie powierzonej i że w tym wypadku zarówno jak we wszystkich innych postanowieniami Wydziału krajowego kierują tylko względy na ogólne dobro i interes kraju. Wszelako Wydział krajowy zastrzedz sobie musi zupełną i niczem niekrępowaną swobodę w wykonywaniu prawa nominacyi urzędników kraju i zakładów krajowych zostających pod jego zarządem.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. (**Al. 329**).

W zastępstwie p. Pilata głos p. Romanowicz.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz**-

Sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności dotyczących podniesienia mleczarstwa w kraju.

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego. (**All. 330.**)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz** czyta:

Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krojowego o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. (**All. 331**).

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz** czyta:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w sprawie objęcia przez kraj. galic. dóbr kameralnych i funduszowych pozostających w administracyi państwa. (**All. 332**).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie! Historya zarządu dóbr kameralnych w Galicyi jest wiernym obrazem stanu kraju pod zarządem biurokracyi germanizatorskiej. Wówczas, kiedy kraj nasz został przyłączony do Austryi, nie był on krajem tak nędzarnym, jak dzisiaj. Klasy zamożniejsze posiadały bogactwa, jak się zdawało, nieprzebrane, mieszczaństwo ubierało się dostatnio, nawet za naszej już pamięci wykupywano po miasteczkach złotolite pasy, które pozostały jako pamiątka z dawnych, dobrych czasów. Mamy ślady po wsiach, że w chatach wiejskich warzono piwo, były miody, jednem słowem, w całym kraju był materyalny dobrobyt, kwitły rzemiosła cechowe, przemysł domowy zatrudniał w sposób pożyteczny całe miejscowości. Dziś po tem wszystkiem zostało wspomnienie tylko. Otóż co do dóbr koronnych, stołowych, królewskich i funduszowych, które wówczas zabrano na skarb, to także przekonujemy się, że zarząd biurokracyi niemieckiej nie był dla kraju dobry. Zabrano w ogóle 1,325.000 morgów, rozdzielonych na 130 kluczów w ciągu ubiegłego stulecia w rozmaitych momentach potrzeb finansowych państwa. Jeżeli znalazł się jaki kompetent zręczniejszy, który umiał sobie wyjednać we Wiedniu przychylność referentów ministeryalnych, to sprzedawano te dobra po cenach dziś niezrozumiałych i tak n. p. Nowotarszczyznę obszaru 29000 morgów sprzedano w r. 1824 po cenie 3 złr. 80 ct. za morg; dalej już za czasów konstytucyjnych w latach 1860 — 1868 sprzedano Nacyonalno bankowi, a za jego pośrednictwem poszczególnym osobistościom 218000 morgów po cenie przeciętnej po 17 złr. 60 ct. za morg; w Nadwórnie sprzedano w roku 1845 za 525.000 złr. 145.000 morgów. W roku 1891 ze względu na gospodarstwo krajowe, ponieważ lasy tamtejsze z powodu źródlisk Prut, 3 Bystrzyc są ochronne, odkupiono te dobra, ale już Skarb Państwa musiał za

te dobra zapłacić przeszło 4 razy tyle, bo 2,300,000.

Obecnie pozostała z tych dóbr zaledwie $^1/_3$ część t. j. 238.000 ha czyli 413.000 morgów, w czem jest 28.000 dóbr funduszowych.

Dochód z tych dóbr wynosił wedle preliminarza budżetu państwowego na rok 1903 na 2.272.000 koron t. j. po 5 koron 50 h, czyli 2 złr, 75 ct. z morga. Ja nie jestem gospodarzem i nie ośmieliłbym się wydawać sądu o systemie gospodarowania, jakkolwiek pamiętam wrażenie jakie odniosłem z przemówienia p. Szeptyckiego w Radzie państwa, który bardzo dokładnie rzecz tę traktował. Otóż jak powiadam sądu żadnego nie wypowiadam o systemie gospodarowania, ale motywem dla mnie, dlaczego obecnie wniosek ten Wysokiej Izbie przedkładam, są względy zasadnicze. Raz, iż naturalną jest rzeczą, aby obecnie, kiedy konstytucya przyznaje krajowi prawo samorządu, dobra te ziemskie pozostawały w zarządzie kraju. Wtedy bowiem, kiedy majątki te dostały się pod zarząd obcy, kraj nie miał jeszcze prawa zabierania głosu w tej sprawie, nie był jeszcze jak powiadano, zdolny do samorządu. Obecnie rzeczy się zmieniły. I odkąd Sejm ten istnieje stoimy na tem stanowisku, iż zarząd tych dóbr należy do kraju i dokąd Sejm ten istnieć będzie, zawsze tego trzymać się będzie.

Już w roku 1868 Sejm całkiem stanowczo zdanie to wypowiedział i do tej chwili tego żądania nie cofną, żądanie to stoi, i obowiązkiem naszym jest starać się, aby żądanie to zostało zrealizowane. W jakiej formie to nastąpi, na jakich tytułach prawnych opierać się będziemy, jakich środków użyć musimy, o tem także mówić nie zamierzam. Niezawodnie będzie to obowiązkiem Wydziału krajowego, jeśli Wysoki Sejm mu to poleci, odpowiednio rzecz uzasadnić, a obowiązkiem dalej Reprezentacyi naszej krajowej we Wiedniu będzie w sposób należyty żądanie to kraju poprzeć.

Pod względem praktycznym przemawiają za tem ważne bardzo argumenty. Jeśli uważamy to za rzecz szkodliwą, jeśli dobra nasza wogóle przechodzą w obce ręce, bo w naszem pojęciu z posiadaniem posiadłości ziemskiej połączone są powinności dla społeczeństwa, gdyż majątek taki w ten sposób ma być użytkowany, aby i ogół miał z tego pożytek, to tembardziej powinno nam na tem zależyć, aby ten majątek wielki, 199 obszarów dworskich, nie był w ręku żywiołów nam obcych, lecz aby przeszedł w zarząd swojski, obywatelski. Wtedy ludność miejscowa będzie miała ułatwiony przystęp do użytkowania tych lasów, tych gruntów, także parcelacya będzie ułatwiona, a ludność będzie miała łatwy przystęp do tych majątków wogóle, i znaczne z tego mieć będzie korzyści, bo na tle tych majątków ekonomicznycznie się rozwijać będzie. Zarząd obcy nie znający potrzeb ludności miejscowej, nie mający naturalnie tego zrozumienia należytego dla tych potrzeb, nie może przyczynić się do przysporzenia tejże ludności takich korzyści, jakby to Zarząd swojski, zarząd obywatelski uczynić był w stanie. Nie czynię tu żadnych zarzutów temu zarządowi, owszem jestem puzekonany, że Panowie ci, którzy w ostatniej instancyi w tych sprawach rozstrzygają, mają dla kraju jaknajlepsze zamiary, ale nieznajomość stosunków, niezrozumienie potrzeb miejscowych często przyczynia się do tego, że ludność miejscowa nie zawsze skorzystać może z tego, coby na jej korzyść wyjść mogło. Bardzo też często słuszne żądania ludności i kraju bywają pomijane. To jest, jak powiadam stare żądanie Wysokiej Izby, tego żądania nie cofnięto i wedle mojego przekonania nie ma tu w Izbie tej ani jednego członka, któryby nie uznał potrzeby i użyteczności połączonych z objęciem tych dóbr w zarząd kraju.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Jest wniosek do odesłania tego przedmiotu do komisyi gospodarstwa krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego w sprawie wydania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia.

Do uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Niepotrzebuję się szeroko rozwodzić nad potrzebą wydania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia. Od początku ery konstytucyjnej zajmuje się Wysoka Izba tą sprawą.

Jeszcze w roku 1865 poseł włościański Kubylarz sprawę tę porusza w Sejmie. W roku 1873 p. Szczepański znów sprawę tę podnosi, w roku 1889 podnosi tę sprawę p. Kramarczyk i żąda ukrajowienia asekuracyi, w roku 1892 i 1893 znów p. Merunowicz tę sprawę porusza, a komisya admi-

nistracyjna przedkłada nawet Wysokiej Izbie sprawozdanie. W roku 1899 znów p. Romanowicz tą sprawą się zajmuje i w roku 1894 komisya administracyjna znowu sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedkłada, w roku 1896 ponawia ten wniosek p. Krempa, a w roku 1900 p. Bernadzikowski. I znowu komisya administracyjna przedkłada Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie.

Jeszcze w roku 1888 Wydział krajowy przedłożył był odnośny projekt ustawy, który to projekt został nawet uchwalony, ale Rząd odmówił sankcyi, wychodząc z tego założenia, iż na podstawie §. 11 lit. c. ustawy zasadniczej, sprawa ta należy do kompetencyi Rady państwa. Mnie się zdaje, że wedle postanowień statutu krajowego, który powiada, iż sprawy należące do gospodarstwa krajowego należą do kompetencyi Sejmu", właśnie ta sprawa do kompetencyi Sejmu należeć powinna. Ale trudno z Rządem walczyć, jeśli Rząd windykuje Radzie państwa kompetencyę w tej sprawie, a nie od rzeczy będzie, jeśli się zwrócimy do Reprezentacyi naszej krajowej we Wiedniu z prośbą, aby postarała się o to, by taka ustawa rzeczywiście weszła w życie.

Proszę Panów! kraj nie może tego zrozumieć, ażeby Klub liczący 64 członków, który zawsze stoi po stronie Rządu i nie odmawia mu nigdy tego, czego państwo ma prawo żądać, aby klub taki nie mógł wyjednać u Rządu takiej ustawy, dla kraju tak ważnej.

W roku 1882 Tyrol nawiedzony został straszną klęską powodzi. Ministerstwo Taaffe Dunajewski postarało się zaraz o ustawę dla Tyrolu przyznającą temuż krajowi przeszło 140 milionów; ale co najważniejsza pieniądze te weszły do kasy krajowej i kraj miał we własnym zakresie rzecz całą, kraj mógł całą sanacyę przeprowadzić. W roku 1883 nawiedziła kraj nasz jeszcze większa klęska niż w tym roku, bo wschodnia część kraju powodzią dotknięta została, ale tensam Rząd dla nas pieniędzy nie miał wcale i dotychczas ta sprawa nie jest załatwiona i tylko tej okoliczności zawdzięczać mamy iż coś dostaniemy, że wyszła ustawa ogólna o kanalizacyi, tak, że i nasze rzeki przy tej okazyi regulowane będą.

Wedle sprawozdania zjednoczonych towarzystw straży pożarnej ochotniczej w czasie od roku 1898—1902, było w kraju 4.156 pożarów, spaliło się 10.321 domów i 12.322 budynków gospodarskich, a szkoda wyrządzona wynosi 39 milionów siedemkroć dwa tysiące koron. W pierwszej połowie roku 1903, było pożarów 353, spaliło się 2.430 domów, 2.243 budynków gospodarczych, 26 ludzi poniosło śmierć, a szkoda wynosi $7^1/_2$ miliona koron.

Ponieważ sprawa ta zresztą dostatecznie już jest znaną Wysokiej Izbie, przeto nie chcę więcej zabierać czasu drogiego i proszę o zajęcie się moim wnioskiem.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie (ustne) Komisyi budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie doraźnej pomocy dla pogorzelców Złoczowa i Monasterzysk.

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o wnioskach nagłych pp. Wincentego Gnoińskiego i Władysława Wiktora Czaykowskiego o pomoc dla pogorzelców m. Złoczowa, m. Monasterzysk i gminy Folwarki.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia wczorajszego przekazał Wysoki Sejm komisyi budżetowej nagłe wnioski posłów Wincentego Gnoińskiego i Władysława Wiktora Czaykowskiego o pomoc dla pogorzelców miasta Złoczowa i miasta Monasterzysk z gminą Folwarki z poleceniem przedłożenia ustnego sprawozdania na dzisiejszem posiedzeniu.

Załatwiając powyższe nagłe wnioski spowodowane katastrofami, które dopiero przedwczoraj spadły na dwa miasta naszego kraju, nie może komisya budżetowa nie mając żadnych bliższych danych o rozmiarach szkód i potrzebnej pomocy, przedstawić wniosków szczegółowo umotywowanych co do wysokości kwot, któremi kraj ma przyjść w pomoc mieszkańcom miast nieszczęściem nawiedzonych. Jednak ogrom klęski uzasadnia obowiązek państwa i kraju spieszenia z publiczną pomocą ofiarom pogorzeli. Pragnąc dać wyraz temu, że kraj poczuwa się do tego obowiązku, a zarazem zapewnić Wydziałowi krajowemu możność przyjścia z doraźną przynajmniej pomocą ludności dotkniętych klęską miast wnosi Komisya budżetowa

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 15.000 koron z budżetu na rok 1903 celem udzielenia doraźnej pomocy pogorzelcom miast Złoczowa, Monasterzysk i gminy Folwarki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoki Sejmie! Wracam właśnie z miejsca tego strasznego nieszczęścia, jakie spotkało Złoczów i mogę zapewnić Wysoką Izbę, że to, co zobaczyłem przechodzi wszelkie opisy, jakieśmy czytali w sprawozdaniach dziennikarskich. Prawie połowa miasta jest w gruzach, bo około 5.000 domów spłonęło; nieszczęściem tem dotkniętą została przeważnie ludność najuboższa. Ogień rozszerzał się z taką gwałtownością, że o ratowaniu dobytku mowy być nie mogło. Stąd pochodzi, że około 5.000 ludzi znalazło się nagle bez dachu, bez odzieży i środków najkonieczniejszych do życia.

Kwota zawotowa przez komisyę w danych warunkach jest niewątpliwie szczupłą i niedostateczną tak, że nawet tej doraźnej pomocy zadość nie czyni. Nie stawiam dalszego wniosku nagłego, ponieważ wiem w jakich trudnościach budżet krajowy się znajduje. Upraszam Wysoką Izbę, żeby przynajmniej wniosek komisyi został przyjęty i pomoc tym potrzebującym została udzieloną.

P. **Cielecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoki Sejmie! Równocześnie z pożarem w Złoczowie, nawiedził także pożar Monasterzyska i gminę Folwarki. Klęska jest ogromnych rozmiarów, kilka tysięcy ludzi jest bez dachu i bez wszelkich środków utrzymania. Zdaje mi się, że pomoc w tej wysokości, w jakiej komisya budżetowa proponuje jest bardzo szczupła i radbym, aby w przyszłości, o ile możności, była wydatniejszą, gdyż, zdaje mi się, że będzie konieczna potrzeba niesienia skuteczniejszej i wydatniejszej pomocy.

Mam nadzieję, że Wydział krajowy i Wysoki Rząd po dokładnem zbadaniu rozmiarów klęski w przyszłości wydatniejszej pomocy udzielą.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Löwenstein.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wnioskach nagłych w przedmiocie przedłużenia służby wojskowej. (**All. 334**).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Adam Jędrzejowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg...)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej usunął powody wyjątkowego zatrzymania po nad przeciąg trzech lat żołnierzy, którzy ten czas służby odbyli".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie! Wolałbym, aby sprawozdanie komisyi administracyjnej o moim wniosku i wniosku pp. Stapińskiego i Oleśnickiego było więcej stanowczo. Jednakowoż ono zadowalnia mnie w zupełności a pragnąc, aby wniosek ten przyjęty

został jak najznaczniejszą większością, przyjmuję sprawozdanie w zupełności.

Żeby ułatwić jednomyślne przyjęcie tego wniosku, oświadczam, że stawiając ten wniosek nie miałem na myśli stanąć w sprzeczności z tem, co Ekscelencya pan Marszałek powiedział na powitanie Monarchy, kiedy stanął wśród nas, że obowiązkiem naszym jest, dać państwu, czego państwo wymaga pod względem administracyi wojskowej, że kraj nasz pod tym względem zgodzi się na żądanie administracyi wojskowej. Ja w zupełności myśli tej nie miałem i owszem uznaję, że obowiązkiem kraju naszego, który dostawszy się w udziale państwu austyackiemu, może narodowość swoją w jak największą swobodę w stosunku do innych części państwa, rozwijać — jest to państwo utrzymać, ażeby to państwo było silnem, ażeby swoim zadaniom mogło sprostać, gdyż i wtedy kraj nasz będzie mógł ze swobód tych korzystać.

Sądzę, że obowiązkiem naszym rzeczywiście jest administracyi wojskowej dać to, czego do wzmocnienia tej armii potrzeba. Ale nie idzie jednak za tem, ażeby godzić się na te wszystkie żądania, jakie czasem zarząd wojskowy stawia, albo wogóle na wszystko, co się dzieje w administracyi wojskowej. Trudno się np. zgodzić na przedwczesne spensyonowanie młodych ludzi, przez co się budżet obciąża, nie idzie także za tem, ażeby godzić się na różne kosztowne eksperymenta, które się czasami dzieją. Jednakowoż to wszystko nie przeszkadza temu, ażeby to, co słuszne, dać państwu.

Dlatego ja jak najusilniej popieram wniosek komisyi i proszę o przyjęcie tego wniosku.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **ks. Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Rzadko bardzo zdarza się Wysokiej Izbie sposobność wypowiedzenia jakiegoś zdania o sprawach wojskowych. Z tego więc względu cieszę się, że komisya administracyjna tak rychło przyszła ze swoim wnioskiem, że można właśnie przy tej sposobności wypowiedzieć pewną krytykę postępowania naszej reprezentacyi wiedeńskiej i tych panów, którzy w delegacyach zasiadają, i o sprawach wojskowych nietylko radzą, ale i decypujący wpływ na ich tok i stan wywierają. Reprezentacyę wiedeńską i delegacyę zawsze się uznaje za jakąś przedstawicielkę Sejmu i ta solidarność między Sejmem a reprezentacyą naszą we Wiedniu i w delegacyach zawsze bywa podnoszoną, jako główna zasada naszej polityki. Jestem zupełnie innego zdania, aniżeli p. poseł Buynowski, który powiedział, że się zupełnie z wnioskiem komisyi administracyjnej zgadza. Mnie się wydaje ten wniosek pod każdym względem za blady i nie wyczerpujący sprawy.

Skoro Sejm miał możność coś powiedzieć o sprawach wojskowych, to obowiązkiem naszym było powiedzieć coś więcej, aniżeli rząd słyszy w Wiedniu od posłów polskich i od naszych delegatów. Sprawozdanie komisyi przyznaje to, że: „reprezentacya nasza we Wiedniu okazywała zawsze największą dbałość o siłę armii“ nie podnosi jednakże, czy brała też w rachubę życzenia ogółu ludności.

Za daleko by mnie zaprowadziło, gdybym wchodził w dyskusyę, czy ta, tak wielka troskliwość o siłę armii“ jest uzasadnioną.

Pozwolę sobie otwarcie wypowiedzieć zdanie, że o siły armii austryackiej tylko o tyle dbam, o ile z tej siły armii będziemy mieli jaki pożytek.

Nasza reprezentacya i delegacya nie pyta się wcale, czy lud nasz wytrzyma te wszystkie ciężary, jakie na niego nakładają, tylko szafuje milionami, jak chodzi o cele wojskowe, bez żadnych zastrzeżeń.

Rządowi austryackiemu należałoby mówić tak w tej, jak w innych sprawach: „do ut des“. (damy, gdy nam nawzajem dasz). Jeżeli my w zamian, za nasze ofiary nic nie dostajemy, jeżeli kraj nasz coraz bardziej ubożeje, to zupełnie nie rozumię, skąd ta niczem nieograniczona hojność na potrzeby rzeczywiste, czy też urojone austryackiej armii?

Na sprawy wojskowe, ja przynajmniej patrzę trochę z innego i wyższego stanowiska.

Mówi się często, że: „silna armia austryacka zapewnia nam rozwój swobód narodowych“. Jest to tylko pod pewnym względem słuszne, a mianowicie jest słusznem tylko do pewnego czasu i słuszne z pewnemi zastrzeżeniami. Wiem, z doświadczenia, że w najważniejszej sprawie, w sprawie narodowej, w sprawie uświadomienia, i unarodowienia naszego ludu, służba wojskowa jest bardzo wielką przeszkodą. Jak długo nasz chłop ma to przekonanie, że najlepsze swe lata musi „poświęcić cesarzowi“, że on powołany jest być „cesarskim człowiekiem“, jak długo wreszcie, chłop będzie tak tresowany w wojsku jak dotychczas, tak długo uświadomienie jego napotykać musi na wielkie przeszkody i kto wie, czy i za sto lat poczuje się wreszcie człowiekiem i Polakiem, który nawet

wtedy, gdy służy w armii austryackiej ma obowiązek nie zapominać o sprawie narodowej i służyć jej z całego serca.

Miałbym jeszcze dużo rzeczy do powiedzenia o służbie wojskowej, ale je pominę na razie; powiem tylko jeszcze, że ciężary, jakie wojsko na ludność nakłada, są rzeczywiście już nie do zniesienia! Jeżeli się przyznaje Rządowi fundusze na armię, to przynajmniej żądaćby należało takich ulg, które człowiekowi już z prawa przyrodzonego się należą. A nasza reprezentacya we Wiedniu — jakto się okazało przy uchwalaniu kontyngentu rekrutów, zbyt pospiesznie czyni zadość życzeniom Rządu i dochodzi do tego, że się ostatecznie kompromituje. Przecież powszechnie wiadomo, że nasza reprezentacya zbyt pochopnie uchwaliła podwyższenie kontyngentu rekruta, że uczyniła to za obiecanki, wprawdzie bardzo ładne, ale które dotychczas pozostały tylko obiecankami. A jaki skutek tego? Oto że jest zamęt w całej monarchii i że to coście uchwalili, teraz na gwałt będziecie musieli odchwalać.

Jestto więc jakaś przesadna życzliwość tak bez żadnych zastrzeżeń wszystkim żądaniom zarządu wojskowego zadość czynić.

Jest tu też sposobność powiedzieć coś o owych żądaniach, które stawiane były przy obradach nad podwyższeniem kontyngentu rekruta, a które rząd uwzględnić obiecał, i dlatego nazwałem je „obiecankami“. Zapewniono nas mianowicie, że w zamian za podwyższenie liczby rekruta, zaprowadzona będzie 2-letnia służba wojskowa. Oczywiście to się wszystkim podobało. Bo chociaż Panowie zawsze i wszystkim mówicie, że trzeba dbać o siłę armii, to zapewniam Panów, że nikt się tak dalece nie chce dla tej armii poświęcać, ażeby choćby o jeden rok dłużej w niej służył i każdy uważa skrócenie służby na 2 lata za wielkie szczęście.

Obietnica tedy zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej mogła dla Koła polskiego być dostatecznym powodem, ażeby głosować za podwyższeniem kontyngentu rekruta.

Atoli Bóg wie, kiedy by ta obiecanka była się spełniła.

Dziś ta sprawa zupełnie inaczej stanęła, ale nie przez zasługę naszej reprezentacyi, ale przez zasługę Węgrów, z którymi pod tym względem można sympatyzować. Oni bowiem mówią: „Damy rekruta, ale tylko pod warunkiem, jeżeli ten rekrut nam służyć będzie, naszym interesom narodowm“. Jeżeli tedy Węgrzy coś uczynią dla zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, może z tej dwuletniej służby coś będzie, ale by nasza reprezentacya coś wskórała, bardzo słabą mam nadzieję.

Co się dalej ludowi absolutnie należy to to, że gdy daje żołnierza, powinien go dać tylko wtedy, jeżeli go ojciec i matka koniecznie nie potrzebują.

Pod tym względem muszę powiedzieć, że Koło polskie przez tyle lat wcale nie dbało o to, aby przynajmniej w drodze administracyjnej uzyskać takie ulgi dla ludu, które się człowiekowi z prawa przyrodzonego należą. Niema przecież na to ani boskiego ani ludzkiego prawa, ażeby ojciec lub matka oddawali wojsku jedyną swoją podporę.

Jeżeli więc takie miliony uchwala się Rządowi, to nie wiem jak można pogodzić to sumienie, żeby nie powiedzieć równocześnie rządowi: „możesz i musisz mi to a to zrobić“.

Mówcie Wy sobie panowie co chcecie o armii, ale chłop nasz będzie zawsze armię przeklinał, (co zresztą pożądane!) jeśli tak jak dotychczas służba wojskowa będzie połączoną z takimi ciężarami.

Inne żądania ludu pod względem wojskowym są również takie naturalne i takie konieczne, że pozwolę sobie wyrazić stanowcze żądanie, ażeby Koło polskie nareszcie uwzględniło nietylko swoje pojęcia i myśli o armii austryackiej, ale liczyło się także z tem, czego lud żąda i czego on koniecznie potrzebuje. Takie n. p. zabieranie męża i ojca od rodziny do ćwiczeń wojskowych, odrywanie go od jego zajęć i zarobku, i przymuszanie go, ażeby na swój koszt szedł na ćwiczenia i bez względu na to, że jego rodzina przez ten czas będzie cierpiała nędzę, powinno przecie już raz zniknąć. Wprawdzie rząd to obiecywał, ale w praktyce widzimy zupełnie co innego. Chłopi i nadal tak samo są obowiązani, nietylko powołuje się ich na ćwiczenia podczas żniw i robót w polu, ale wogóle wszystko co rząd obiecał, tego wcale nie dotrzymuje, pomimo solennych przyrzeczeń i zapewnień!

A więc panowie, zasada dotychczasowa Koła i delegatów koniecznie musi być zmieniona, mianowicie ta, że tak bez wszelkich zastrzeżeń i warunków dają rządowi miliony na wojsko i pozwalają na te wielkie krzywdy, które wojskowość wyrządza ludowi często nie dla rzeczywistej potrzeby, ale poprostu dla zabawki. Bo proszę Panów, czy te tak częste powoływania do ćwiczeń są potrzebne? Jeżeli żołnierz 3 lata służy i nauczy się

wszystkich tych nieszczęśliwych „gryfów“ i zwrotów, to po co go jeszcze później niepotrzebnie maltretować? Wszak on je dobrze pamięta, a gdyby i trochę zapomniał, a przyszłoby do wojny, to go tam bieda sama tych gryfów nauczy.

Nie potrzeba więc tej ciągłej, corocznej tresury.

A cóż mówić o tem, jak się przy wojsku z żołnierzami obchodzą? Były przecież w Galicyi znane i głośne procesy, z których się pokazało, że panowie oficerowie i komendanci traktują naszych ludzi w sposób wprost barbarzyński.

A to jest rzecz niegodziwa cierpianą być nie powinna. Przypominam Panom, że skargi na złe obchodzenie się z wojskiem ks. Konstantego dały powód do wybuchu powstania w r. 1831. Czy to tak wielka różnica w tem, że Konstanty maltretował szlachtę, a oficerowie austryaccy maltretują chłopa? Ludzie przecież są ludźmi. Jeżeli tedy dla złego obchodzenia się z żołnierzami, zrobiliście kiedyś powstanie, to dzisiaj przynajmniej stanowczo o maltretowanie chłopa się upomnijcie.

Mam jeszcze inne gorsze rzeczy. Nie chciałem i nie mogłem w drodze urzędowej robić z nich użytku, chociaż wszystkie wnętrzności we mnie się burzyły, ażeby żołnierza, który jeszcze jest w czynnej służbie nie narażać na większe jeszcze nieprzyjemności i szykany.

Znam zatem nawet taki wypadek, że pewien oficer w ohydny wprost sposób wyrażał się wobec żołnierzy polaków o królach polskich i narodowości polskiej. Koło polskie powinno nad tem pomyśleć, ażeby takie wypadki były na przyszłość niemożliwe, ażeby mianowicie byli nietylko prości żołnierze Polacy, ale żeby i dla tych Polaków, którzy zechcą w armii austryackiej służyć jako oficerowie, były jakieś widoki awansu. Czytałem niedawno, że stronnictwo wszechpolskie ma zamiar i ochotę zaprawiać się i ćwiczyć w sztuce wojennej, w armii austryackiej więc należałoby tym panom ułatwić karyerę. (**Żywa wesołość**). A byłby z tego i narodowy pożytek, bo żołnierze polscy nie musieliby słuchać ohydnych wyrażeń niemieckich oficerów o swojej narodowości.

A dalej nasz oficer rezerwowy jak wysłuży swój czas, to chciałby być potem człowiekiem wolnym, a tu tymczasem jeśli oficer chce się n. p. zająć polityką to musi najpierw szarżę oficerską złożyć. Tak n. p. nasz kolega Skołyszewski musiał również stopień oficerski z tego powodu złożyć, że się zajmywał polityką.

To przecież musi się raz zmienić, że słono na armię płacimy, a nie żądamy od niej nic a nic w zamian. Jestto rzecz która politykę Koła polskiego stawia w bardzo niekorzystnem świetle. Nie chcę przypuszczać, że Panowie chcecie naprawdę tutaj w Austryi tworzyć sobie jaką osobną Polskę i to pod komendą niemiecką! Dlatego tem bardziej stanowczo żądamy od Was, abyście szczerze i skutecznie wzięli w obronę nasz interes narodowy, i życzenia słuszne ludu, skoro tak wielkie ofiary na armię ponosimy.

Wiem dobrze, że sprawy wojskowe uważane są w Wiedniu za „noli me tangere“, więc bardzo ciężko coś zdobyć i uzyskać w tych sprawach.

Ale przecież muszą się znaleść jakieś sposoby na to, aby kogoś, kto zajmuje wrogie stanowisko wobec naszej ludności, jak Galgoczy w Przemyślu, można usunąć i zażądać komendanta, któryby szanował tę ludność, wśród której żyje i która dla niego ofiary ponosi.

Gdy powiedziałem już tyle o wojsku, choć wierzcie mi nie wszystko co mi leży na sercu, niech mi wolno będzie kilka słów powiedzieć o kwestyi, która teraz Austryę rozdziela t. j. o żądaniu narodowego języka w armii. Byłbym z pewnością ostatni w sympatyach dla Węgrów, którzy są największymi tyranami narodowości słowiańskich, ale o ile chodzi o żądanie narodowego języka w armii, słuszności temu ich żądaniu odmówić nie mogę. Oczywiście zażądają tego i narodowości słowiańskie. Gdyby więc delecye i Koło polskie poszły za daleko w popieraniu rządu przeciw tym żądaniom, toby się sprzeciwiło życzeniu wszystkich niemieckich narodowości i własnej sprawie narodowej szkodziło.

Nie wierzę w to, aby bitność armii zależała od tego, czy żołnierze uczą się egzecyrki w jednym i to obcym języku. Uważam raczej za maltretowanie ludzi jeżeli, się ich zmusza jak zwierzęta, aby wykonywali rozkazy których nie rozumieją, i wpaja się im w pamięć rygorem lub biciem, co znaczą obce dla nich wyrazy: „rechtsum“ „linksum“ — i podobne.

Mojem zdaniem, żołnierz jest wtedy bitniejszym, gdy rozumie co się do niego mówi. Słyszałem nawet o pewnym wysokim komendancie, który przyjechał do Galicyi na ćwiczenia, że gdy wydał jakiś rozkaz, a oficerowie powtórzyli go tylko po niemiecku ludziom, on wstrzymał wykonanie rozkazu, złajał oficerów i powiedział im: „Jak chcecie, aby żołnierze rozkazy dobrze wykonali,

kiedyście mówili do nich po niemiecku, w języku dla nich niezrozumiałym?

Więc i w sferach wojskowych rozsądniejszych wiedzą o tem, że do żołnierza trzeba mówić w języku narodowym. A jeśliby naprawdę trzeba, aby był jeden język w armii, to niech go się uczą panowie oficerowie, ale z podrzędnymi i żołnierzami, niech się porozumiewają w ich języku macierzyńskim.

Nie stawiam żadnego wniosku, tylko wypowiadam przekonanie przeważnego, mojem zdaniem, ogółu ludności, że jedynem stanowiskiem, jakie Polacy zająć mogą jest to, aby w sprawie żądań unarodowienia armii nie stawali na przekór innym nieniemieckim narodom i nie stawali się obrońcami centralizmu czy germanizmu.

Gdy wszyscy będą czuli, że mają rzeczywisty w tem interes, bronić tego państwa, to z pewnością żołnierz w narodowym języku komenderowany, dalekoby lepiej spełniał ten obowiązek, niż żołnierz wytresowany po niemiecku i zmuszany wbrew woli do obrony państwa, dla którego w duszy nie może czuć żadnej życzliwości, lub które uważać musi za wrogie lub szkodliwe dla swego narodu.

Dla tych to powodów powiedziałem powyżej, że uważam sprawozdanie komisyi za takie mdłe, bezbarwne i niestanowcze, że tylko chyba dla argumentu, który przytoczył p. Buynowski, nie sprzeciwiam się wnioskowi komisyi tj. dlatego, aby jako tako gładko ten wniosek przeszedł w tej Izbie.

Jest też pewna racya w zapatrywaniu komisyi, że sprawa ta stała się bezprzedmiotową, bo już Rada państwa zwołana dla załatwienia tej kwestyi. Pokaże się dopiero jednak, czy będzie przynajmniej to umiała załatwić, gdyż co się stanie w Wiedniu, nie potrafię powiedzieć, bo w Austryi i sam Kerber nie byłby w stanie powiedzieć, co się za 24 godzin stać może.

Stwierdzę z zadowoleniem, że nasze wołania i kroki, które poczyniły stronnictwa ludowe przeciw przedłużeniu trzyletniej służby, przecież skutek odniosły, a rząd został zmuszonym do cofnięcia się i odwrotu.

Wobec tego więc można mieć nadzieję, że rozporządzenie przedłużenia służby wojskowej po za 3 lata zostanie cofnięte, a więc wniosek komisyi jest, jeżeli nie bezprzedmiotowy, to przynajmniej wystarczy i taka blada rezolucya sejmowa przeciw powiększaniu ciężarów trzyletniej służby. Gdyby jednak losy inaczej zrządziły i zaszły jakie niespodziewane trudności, sądzę że Koło polskie choćby w tej rezolucyi będzie miało dostateczną wskazówkę, jaką drogą pójść powinno. Ponieważ znaczna część posłów Rady państwa i tu zasiada, to pozwolę sobie do tych szanownych Panów serdeczną na końcu dodać prośbę, aby to co tu przedstawiłem wzięli pod rozwagę i gdy sprawy wojskowe przyjdą w Radzie państwa na porządek, aby tylko pod tym warunkiem zgodzili się na żądania rządu, jeśli on nieodzownym i uzasadnionym życzeniom i potrzebom naszego ludu zadość uczyni i w ogólności mówiąc, całą administracyę wojskową tak prowadzić będzie, aby ta ciężka niewola, za jaką każdy służbę wojskową poczytywać musi w jak najkrótszym czasie, jeżeli nie zniesioną, to przynajmniej złagodzoną rostała.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Przedewszystkiem muszę zwrócić honor komisyi administracyjnej, którą posądziłem o uśmiercenie wszyskich wniosków a więc, że i ten wniosek uśmierci. Stało się inaczej, komisya ze sprawozdaniem przyszła, więc wyrażam jej podziękowanie — tem więcej, że jak z pism się dowiedziałem, były w tej komisyi już inne prądy, aby tę sprawę jako bezprzedmiotową toraktować. Oczywista rzecz, poczuwam się do obowiązku złożenia uznania większości komisyi, że nie stanęła na stanowisku p. Górskiego.

Stare przysłowie mówi: lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu. Lepiej że Sejm mając możność w tej chwili wypowiedzenia się, czyni to, niżby miał się zdawać na przypuszczalne uchwały Rady państwa, co do których niemożna przesądzać, jak wypadną. Mam przekonanie, że może prędzej przy pomocy §. 14 się to stanie, niż przez uchwałę.

Szanowni Panowie! Jesteśmy w tej chwili świadkami w całem państwie bardzo srogiego pobrzękiwania ze strony wojskowości, dowiadujemy się, że sfery wojskowe na wieść o rozkazie dziennym cesarza, urządziły demonstracye, złożyły swoje bilety u ministra wojny, jednem słowem wrogie stanowisko wobec Węgrów zajęły: muszę powiedzieć, że istotnie wojsko austryackie jak w tej chwili, doskonałe jest do pobrzękiwania szablami...

Marszałek (przerywając mowcy). Proszę posła nie używać takich wyrazów, które w każdym razie, może nie w intencyi posła ale mogłyby być tłómaczone jako brak szacunku dla armii a uczucie to nie jest uczuciem Wys. Izby.

P. **Stapiński.** Dla wyjaśnienia moich intencyj powiem, że nie mam interesu ani

w rozbijaniu Austryi ani w dyskredytowaniu jej sił. Ale jako poseł, wyznający, że Austrya mogłaby się Polakom przydać, mam obowiązek powiedzieć, że źle się dzieje nawet i w armii, że się wszystkie siły wytęża, aby to wojsko ładnie wyglądało, ale nie pyta się, jaki jest duch i opinia w armii.

Ostatnie zarządzenia, przeciw którym dziś mamy remonstrować, musiały się przyczynić do pogorszenia ducha w wojsku. Jeżeli po wysłużeniu stanęli ci żołnierze wobec tej możliwości, że mają dalej służyć, to choć ci żołnierze powiększyliby armję austryacką na 3 miesiące, jednak na bitność tych żołnierzy i zamiłowanie do służby toby nie wpłynęło.

Co więcej muszę się przy tej sposobności zastrzedz przeciw sposobowi, w jaki wojskowość starała się usprawiedliwić to dłuższe zatrzymanie wysłużonych żołnierzy w czynnej służbie.

Nazwisk naturalnie wymieniać nie mogę, bo o żołnierzach mówię, ale podaję do wiadomości Panów, że za bytności mojej w Krakowie przychodzili do redakcyi żołnierze i opowiadali, jak usprawiedliwiano u nich w pułku to dłuższe ich zatrzymanie. Wszystko zwalono na Węgrów, winni temu — powiadano im — że dłużej służycie tylko Węgrzy.

I przez to taki nastrój wywołano, że nasi żołnierze uważają Węgrów za swoich największych wrogów, za największych szkodników i czekają tylko chwili, aby mogli pójść na tych znienawidzonych Węgrów.

Czy w interesie państwa leży wywoływać takie przeciwieństwa w pojedynczych załogach czy leży w interesie państwa, aby żołnierze z jednej strony Litawy tak wrogo byli usposobieni przeciw żołnierzom z drugiej strony Litawy?

Pozwolę sobie o tem wątpić i sfery wojskowe powinny przedewszystkiem nad tem się zastanowić.

Takie postępowanie to przenoszenie polityki do armii, a ja wcale nie chciałbym, aby polityka była uprawianą w armii. Bo jak dotąd faktem jest, że istotnie na naszym gruncie naszych żołnierzy polskich pierwszy lepszy oficer ośmiela się traktować w sposób, który nazwać nie chcę, ośmiela się używać najordynarniejszych wyrazów i rzucać je w oczy żołnierzom polskim.

Faktem jest, że mimo takiego wspaniałego utrzymania stanu wojska, mimo, że wojsko, naturalnie na manewrach szczególnie bardzo ładnie wygląda, musimy powiedzieć, że dziś administracya wojskowa doprowadziła do tego, że wojsko w bardzo małym stopniu poczuwa się do tego zadania, jakie ma właściwie przepisane.

Widzimy że w dzisiejszych państwach nowożytnych, które nie mają wprawdzie tak pięknych armii, które nie mają wprawdzie tak ustrojonych oficerów i żołnierzy, armia ich daleko lepiej daje radę swoim zadaniom, aniżeli to czyniła armia austryacka przynajmniej przedtem.

U młodego człowieka sama świadomość że skoro raz został uznany za zdatnego do wojska od 21 roku życia do 42 staje się niewolnikiem tej armii, że jak niewolnik, każdy swój krok musi meldować, musi odbywać ćwiczenia, chodzić do kontroli, stawać w pospolitem ruszeniu, co roku się zgłaszać, to to wszystko musi ludność zniechęcać do wojskowości, usposabiać ją dla niej nieprzychylnie.

Jeżeli nadto widzimy, że wszelkie obietnice dane ze strony administracyi wojskowej, jak to słusznie podniósł ks. Stojałowski w swem przemówieniu nie bywają wykonywane, jak np. w tym roku mimo ogłoszenia że żołnierze rolnicy nie będą powołani do ćwiczeń, wcale się tego nie uwzględnia i komendy o tem wiedzieć wcale nie chcą, to nie dziwcie się Panowie, że zapał do wojskowości nie tylko istnieć nie może, ale że musi się przeciwnie wytworzyć niechęć do niej.

I mnie się zdaje, że obowiązkiem było naszej delegacyi we Wiedniu zapytać p. ministra wojny, jakiem prawem to się stało, że wydane przez niego rozporządzenia komendy ignorują i mimo przyrzeczenia, że się wieśniaków w tym roku powoływać nie będzie, przecież na ćwiczenia jak co roku powołano.

Wiadomo nam dalej, że ministerstwo wojny postanowiło sobie radzić w tym roku, gdyby rekrutów z dniem 1. października nie otrzymało, w ten sposów iż zapomocą rezerwy zapasowej chce powiększyć szeregi.

I dziś wobec tego faktycznie nikt nie wie, co go właściwie w tej Austryi czeka.

Cały szereg młodzieży akademickiej, która otrzymała już zezwolenie na odroczenie służby do roku 1904, 1905 i 1906, która to zezwolenie ma już w kieszeni, otrzymał nagle w połowie września powołanie do wojska na 1. października br. Każdy się urządził odpowiednio do otrzymanego zezwolenia, a tu tymczasem musi wszystko uledz nagłej zmianie. Czy takie postępowanie może usposobić przychylnie do armii? Czy takie lekceważenie wszelkich praw obywateli nie jest

w stanie ostudzić zapał dla armii, jeżeli był przedtem między ludem?

Niechże Rząd zechce zrozumieć, że przez zatrzymanie żołnierzy po za okres przepisany bardzo się przyczynia do osłabienia popularności armii, niechże Rząd pamięta o tem, że może przez swoje rozporządzenie wywołać rozgoryczenie między ludnością, które w przyszłości może wydać skutki bardzo może niepożądane.

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k Radca dworu hr. **Łoś.** Jakkolwiek p. ks. Stojałowski w swojem przemówieniu zwrócił się przeważnie do delegacyi polskiej we Wiedniu, to jednak muszę się zastrzedz przeciwko niektórym jego wyrażeniom.

Mianowicie p. ks. Stojałowski powiedział, że komendanci wojskowi postępują z żołnierzami w sposób barbarzyński.

Muszę wobec tego skonstatować, że ks. Stojałowski na poparcie tego swojego twierdzenia nie przytoczył żadnego faktu, i dla tego muszę uważać ten jego zarzut jako ogólnikowy i niczem nie uzasadniony.

(P. **Stapiński.** Ja każdej chwili mogę na to dostarczyć setki dowodów).

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu hr. **Łoś.** Nie przeczę, że gdzieniegdzie mogą się dziać nadużycia, ale te zawsze bywają przez władze przełożone jak najsurowiej karane.

Co się tyczy wyrażeń p. Stapińskiego, to ja również muszę jak najbardziej stanowczo odeprzeć powiedzenie, że oficerowie austryaccy są tylko na to, aby pobrzękiwać szablami — i przyłączam się w zupełności do tego, co w tej mierze powiedział JE. p. Marszałek.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.** Przedewszystkiem muszę obronić sprawozdanie komisyi administracyjnej, które mam zaszczyt tu Wysokiej Izbie przedstawić.

Komisya administracyjna trzymała się ściśle w granicach rzeczowych, zakreślonych jej przez samych wnioskodawców i na tej podstawie uchwaliła swój wniosek, który tu przez niektórych posłów uważany był za blady i niedostateczny.

Komisya administracyjna chciała przedewszystkiem stwierdzić, że stan, jakiby musiał nastąpić przez wiadome rozporządzenie c. k. Ministerstwa wojny, byłby niekorzystny. i uciążliwy nietylko dla tych, którzy mają pozostać nadal w czynnej służbie po 1 października b. r. ale także i dla ich rodzin a temsamym byłby niekorzystnym dla stosunków naszego kraju.

Boć wiadomo, że cały kontyngent rekrutów składa się przeważnie z ludzi żyjących z pracy rąk — czy to na roli, czy w rzemiośle, czy też w służbie i dlatego zatrzymywanie ich w czynnej służbie ponad ten termin jest uszczerbkiem dla nich samych i dla rodzin, dla których pracować muszą i stan ten wyjątkowy wywołać musi bezsprzecznie przykre nastąpstwa.

Z drugiej strony komisya administracyjna musiała, tem bardziej, że wiadomo jej jest, w jakim celu Rada państwa została zwołaną, ograniczyć się do tego, aby przyłączyć się do głosu innych sejmów i narodów całego państwa i wzmocnić je swoim, aby cel, dla którego Rada państwa została zwołaną, został osiągnięty, t. j. aby uchylone zostały powody, które wiadome rozporządzonie ministerstwa wojny za sobą pociągnęły.

Sądzę zatem, że w danych warunkach i w danych okolicznościach nic więcej zrobić nie można.

Nie pojmuję, jaki inny wniosek mógłby być Wysokiemu Sejmowi zaproponowany.

Chyba, żebyśmy chcieli przejść na dyskusyę daleko obszerniejszą, taką, jaką niektórzy Panowie właśnie zainicyować chcieli.

To co p. Stapiński powiedział, przekracza ramy, dzisiejszej dyskusyi i mojego sprawozdania.

Ja na te szczegóły odpowiadać nie chcę i nie mogę. Nie mogę, bo to byłaby dyskusya dla Rady państwa i dla delegacyi, a nie dla Sejmu. Tam te wszystkie zarzuty mogłyby być podniesione, ale nie tu.

(P. **Stapiński.** Przyjdzie jeszcze kiedyś czas, że i tu w Sejmie będzie o tem mowa).

Nie będę także odpowiadał na zarzut, który tu przytoczono, że jakiś oficer źle traktował żołnierzy.

Natomiast sprostować muszę jeden zarzut i to jaknajbardziej stanowczo, jakoby nasza delegacya we Wiedniu nie upominała się o ulgi w sprawach wojskowych.

Przeciwnie delegacya polska ciągle stawiała swoje żądania, przy każdej sposobno-

ści domagała się spełnienia żądań, które uważa za słuszne i które są dla ludności naszej potrzebne.

Posłowie nasi w komisyi wojskowej przedstawiali wszystkie potrzeby kraju i w wielu też wypadkach zostały te potrzeby uznane i uwzględnione, w wielu zaś zostało przeprowadzenie naszych żądań przyobiecane.

(P. ks. **Stojałowski**. Przyobiecane ale nie spełnione).

Nie mogę pominąć jeszcze jednej okoliczności, o której wspomniał ks. Stojałowski mianowicie, kwestyi języka w armii i konsekwencyi, jakieby ta sprawa za sobą pociągnąć mogła.

Sprawa ta nie może nadawać się ani do kompetencyi naszej, ani Rady państwa; w tej więc sprawie w dyskusyę wchodzić nie chcę, bo ona należy do atrybucyi najwyższego wodza armii — Monarchy.

Co do uwag ogólnych Szan. p. Stapińskiego, a mianowicie, że delegacya nasza nie zważając na obciążenie ludności, stara się tylko o zwiększenie armii, i ciężary potrzebne na wojsko uchwala tak w Radzie państwa jak w Delegacyach — to skonstatować muszę, że Delegacya nasza postępuje zgodnie z intencyami Sejmu a sądzę, mojem zdaniem i kraju, że dbając o potęgę monarchii, musi dbać także o jej siłę zbrojną. Zdaje mi się, że ten cel, który wszyscy uznajemy, jest niejako jednym punktem programu naszego kraju, jest w interesie naszego kraju i narodu. I mam nadzieję, że te głosy, któreśmy tu przed chwilą słyszeli, są tylko wyjątkowe — większość kraju zaś będzie pewno żądała, żebyśmy na tej drodze co dotychczas postępowali dalej, dla dobra naszego kraju.

Co do podniesionych tu — nie powiem zarzutów, ale wyrażeń — przez p. Stapińskiego użytych, to z tego miejsca jako sprawozdawca, muszę zaprotestować przeciw powiedzeniu, że celem oficerów jest pobrzękiwanie pałaszami. Proszę Panów! Jeżeli w wojsku, bez różnicy co do klas społecznych wszyscy synowie nasi służą, to zdaje mi się, naszem zadaniem być winno otaczać to wojsko, ten ważny czynnik w naszem społeczeństwie i kraju, pewną życzliwością, jeżeli nie powiem czemś więcej. — Przeciwko takiemu zaś wyrażeniu, jakiego użył p. Stapiński, stanowczo zastrzedz się muszę. (**Brawa**).

Ponieważ ani przeciw sprawozdaniu komisyi administracyjnej ani przeciw jej wnioskowi — wniosków formalnych nie podniesiono, ja na tych kilku słowach kończę i proszę o przyjęcie sprawozdania i wniosku komisyi. (**Brawa**).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej usunął powody wyjątkowego zatrzymania po nad przeciąg trzech lat żołnierzy, którzy ten czas służby odbyli,

zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisyi kolejowej w sprawie sprawozdania Wydziału krajowego o finansowem poparciu przez kraj kolei lokalnej Przeworsk - Bachórz (Dynów). (**All. 335**).

Sprawozdawca p. Kolischer ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Do sprawozdania muszę przecież kilka słów dodać.

Kolej ta jest obrazem, jak koleje lokalne w Austryi a szczególnie u nas bywają traktowane, są klasycznym przykładem tej drogi Krzyżowej, którą prawie każda kolej lokalna musi w ministeryach wiedeńskich przejść.

Jest to także obraz, jak administracya wojskowa na każdym kroku, przeszkadza, utrudnia, podraża, a czasem uniemożliwia wybudowanie arteryj kolejowych niższego rzędu t. j. kolei lokalnych. Wielkie podrożenie tych kolei, które musi tu być w tej chwili zaznaczone przez Sejm, musi być na karb tych okoliczności położone. Koleje lokalne nie są tem, co my sobie przedstawiamy pod pojęciem kolei wicynalnych, drugorzędnych. Sprawę kolei drugorzędnych możemy tylko wtedy racyonalnie załatwić, jeżeli sobie powiemy, że koleje drugorzędne są całkiem czemś innem, niż koleje pierwszorzędne: są to zastępczynie dawnych dróg dojazdowych do tych wielkich nowożytnych arteryi komunikacyjnych, jakiemi są koleje pierwszego rzędu.

Koleje lokalne zwykle były budowane tanio, administrowane tanio, walczono ciągle o to, aby szablon, stosowany do kolei pier-

wszorzędnych, nie był stosowany do kolei drugorzędnych.

O to szła walka.

Projekt kolei, o którą chodzi, leżał przez 7 lat w ministerstwie. W XIX. i XX. wieku, 7 lat jest więcej, niż dawniej całe stulecie; rzeczy teraz w przeciągu 7 lat zmieniają się tak olbrzymio, że wielka część pożyteczności z poczynionych wydatków staje się illuzoryczną, jeżeli sprawa tak długo się przeciąga. A dlaczego się przeciąga? Bo pierwotnie kolej pomyślaną była jako wąskotorowa, i z tem przyszliśmy do rządu, rząd odpowiedział: my chcemy kolei szerokotorowej. Na to odpowiedział Wydział krajowy: dobrze, przerobimy projekt na szerokotowy, a wtedy znów rząd powiedział, że źle, bo jeżeli będzie kolej szerokotorowa, i złączona normalnie z główną arteryą w Przeworsku, to może być złowrogą dla państwa, bo ze względów militarnych mogłaby być przeszkodą w chwilach groźnych.

I znowu zrobiono przeszkodę przy złączeniu w Przeworsku i znowu zmuszono zarząd kolei, względnie Wydział krajowy do przerobienia projektu. I tych 7 lat szło, i komisye i koszta rosły, i to jest także jedna z przyczyn, dla których powstały znaczne przekroczenia kosztorysu Wydziału krajowego.

Ale przekroczenia są także częścią z winy własnej Wydziału. Mianowicie z winy ówczesnego zarządu biura kolejowego — które jak to przy innej sposobności szczegółowo wykażę, niejednokrotnie popełniło ten wielki błąd, że preliminowało za tanio, że wskutek tego, projekta przedłożone ostatecznie Sejmowi — były wielce przekraczane, — i naturalnie potem, gdy kolej była wybudowana i znacznie więcej kosztowała, musiał Wydział przyjść do Sejmu z prośbą, aby Sejm rektyfikował to, co efektywnie wydano, bo Sejm dając poprzednio swoją uchwałę, nie miał tej informacyi, którą każdy, rozporządzający funduszami publicznymi mieć powinien.

Myślą przewodnią, która kierowała komisyą, i którą komisya zaleca też biuru kolejowemu, było to, że lepiej budować nieco za drogo, niż znacznie za tanio (jak n. p. kolej Kołomyja-Stefanówka) i przedstawiać Sejmowi rzecz kosztów bardziej pesymistycznie, niż optymistycznie.

Nie podlega najmniejszej wątpliwości i mamy z historyi tej kolei dowód, że zarząd ministeryalny zawsze dąży do tego, ażeby kolej ta nie łączyła się z drugą częścią sieci kolejowej państwowej. Każde przełamanie tej myśli leży w naszym ekonomicznym interesie, bo w naszym ekonomicznym interesie leży, ażeby koleje lokalne połączyć z siecią kolei głównych. A gdy w danym wypadku o nic innego nie idzie, jak tylko o poprawienie, przez mały wkład tej kolei i złączenie jej w tym kierunku, ażeby nie miała ostatnią stacyę w polu, tylko koło jakiegoś miasteczka, musimy się zgodzić na tę myśl, którą proponuje Wydział krajowy, t. j. wyłożyć pewien koszt na przedłużenie o 3 kilometry, i upoważnić Wydział krajowy do tego przedłużenia.

Z tych względów zdaje mi się, że komisya dobrze czyni, polecając Wysokiej Izbie wniosek swój, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje za użyteczną i potrzebną budowę przedłużenia kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów) o około 3 kilometry z końcową stacyą na południe po za miastem Dynów.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałą Rady Wydziału krajowego z dnia 30. marca 1900 r. L. 17.304 z mocy uchwały sejmowej z dnia 30. grudnia 1899 r. — kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów) gwarancyi dochodów o tę kwotę, która jest potrzebna do oprocentowania po cztery od sta (4%), opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą koncesyonaryusz tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 698.000 koron na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu, t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 2,266.000 koron.

3. Warunki zaciągnięcia tej pożyczki i jej zrealizowania, jak też warunki przyznania zwiększonej gwarancyi ustanowi Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę z głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Przy sposobności tego podwyższenia gwarancyi dla kolei Przeworsk-Bachórz, muszę zrobić uwagę, że, mojem zdaniem, zanosi się i przy tej kolei na to samo, co przy kolei Łupków-Cisna i innych, że co chwila mamy podwyższenie. I tak będzie szło przez wiek wieków, że zamiast mieć podwyżki dochodów, my tylko dokładać będziemy.

Kto zna położenie Dynowa — a ja je znam — ten nie może absolutnie wykombi-

nować, w jaki sposób przedłużenie tej kolei o 3 kilom. może wpłynąć na podniesienie rentowności. Z Dynowa do stacyi kolei w Bachurzu jest odległość taka, lub trochę większa, niż z rynku we Lwowie do stacyi kolei. Ztamtąd, od tej stacyi idzie droga gruntami, gdzie nie ma kopalni, więc nie ma ruchu przewozowego, bo nie można powiedzieć, ażeby sam Dynów przyniósł taki dochód, ażeby wpłynął na zwyżkę dochodów kolejowych. Więc bez względu na to, jakie będzie położenie Dynowa względem kolei, z góry możemy powiedzieć, że przedłużenie kolei o 3 klm. nie wpłynie na podwyższenie jej rentowności.

Oczywista rzecz, że musimy gwarancyę podnieść, ale tu konstatuję z tego miejsca, że w każdym razie nie dojdziemy do podniesienia rentowności kolei, jeżeli kolej ta nie będzie miała innego założenia. Niech będzie budowaną do Sanoka, lub do innej jakiej arteryi — ale czego mamy się po Dynowie spodziewać — gdzie nawet już i lasów nie ma — tego ja nie rozumiem!

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

P. **Dąmbski.** Wysoka Izbo! Uważam za swój obowiązek jako członka Wydziału krajowego i referent tej sprawy, odpowiedzieć w kilku słowach na wątpliwości p. Stapińskiego. Nie ma wątpliwośc, że widoki bardzo różowe na rentowność tej kolei byłyby łudzeniem się. Kolej ta ma jadno zadanie bardzo poważne, t. j. poprzeć rozwój cukrownictwa przez ułatwienie dowozu buraków do Przeworska i to nie tylko z okolic bliższych po Monasterz, ale i z tak zwanej doliny nad Sanem.

Drugą rzeczą, ponieważ transport buraków jest transportem sezonowym, to zapewniony ma ta kolej już poza transportem sezonowym buraków także transport szutru ze Sanu do powiatów przeworskiego, jarosławskiego, i rzeszowskiego, które na brak szutru cierpią. To są motywa, dla których proponuje się stosunkowo nieznaczne, bo 180.000 K. wynosząca inwestycya.

Oczywiście racyonalniejszem by było. gdyby kolej tę budowano od Przeworska po Sanok; ale wskutek przeszkód ze strony rządu, to jej znaczenie jest zwichnięte. W każdym razie, ten nieznaczny dodatek kolej tę poprze i dlatego proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi. (**Brawa**).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu?

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje za użyteczną i potrzebną budowę przedłużenia kolei lokalnej Przeworsk-Bechórz (Dynów) o około 3 kilometry z końcową stacyą na południe poza miastem Dynów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprswozdawca p. **Kolischer** (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałą Rady Wydziału krajowego z dnia 30. marca 1900 r. L. 17.304 z mocy uchwały sejmowej z dnia 30. grudnia 1899 r. — kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów) gwarancyi dochodów o tę kwotę, która jest potrzebna do oprocentowania po cztery od sta (4%), opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą koncesyonaryusz tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 698.000 koron na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 2,266.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

3. Warunki zaciągnięcia tej pożyczki i jej zrealizowania, jak też warunki przyznania zwiększonej gwarancyi ustanowi Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Gnoińskiego w sprawie

uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca **p. Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz **p. Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania,

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta);

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wniosek posła Gnoińskiego uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Gnoiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gnoiński.

P. Gnoiński Wincenty. Wniosek komisyi pochodzi z 5. lipca 1902 r., w tym czasie istniały okoliczności, na których komisya oparła się w swojem sprawozdaniu. Dzisiaj stosunki się zmieniły i z tego powodu myślę, że wniosek komisyi miałby obecnie inną formę, jak pierwej i dlatego pozwolę sobie postawić wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sprawozdanie niniejsze zwraca się komisyi drogowej do ponownego rozpatrzenia i zdania sprawy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski**. Rzeczywiście przyznaję, iż sprawozdanie komisyi drogowej opiera się na tym stanie rzeczy, jaki był w lipcu w roku zeszłym. Ponieważ dzisiaj pertraktacye z Wydziałem krajowym znacznie postąpiły, więc gdy dziś szanowny poseł domaga się pewnego rozpatrzenia jego wniosku w komisyi, ja jako sprawozdawca w zupełności do tego wniosku p. Gnoińskiego się przychylam.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca się zgodził, więc poddaję pod głosowanie wniosek p. Gnoińskiego, aby sprawę tę odesłać do komisyi drogowej celem ponownego rozpatrzonia. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie knmisyi przemysłowej o petycyi akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku (**All. 337**).

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Rutowski**. Prostuję pomyłkę druku w 2 wierszu, 5 wniosku komisyi zamiast „wybornym" ma być „wyborowym" (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jaknajrychlej wniósł od Rady państwa projekt ustawy kartelowej, któraby uniemożliwiła nadużycia związków kartelowych na zniszczenie przedsiębiorstw słabszych.

2. Sejm wzywa Rząd, by przez odpowiednie taryfy ułatwił cukrowniom w Przeworsku i Żuczce zdobywanie terenów zbytu naturalnie im należących się.

3. Sejm wzywa Rząd, aby bezzwłocznie przedłożył Radzie państwa projekt obniżenia podatku spożywczego od cukru przynajmniej o 8 kor. (z 78 na 70) po zniesieniu premii eksportowej niesłusznie obciążającej konsumcyę, a co za tem idzie, produkcyę.

4. Sejm wzywa Rząd, by w organizacyi podziału wewnętrznych targów zbytu bronił warunków egzystencyi cukrownictwa galicyjskiego i dopomógł do uzyskania słusznych warunków w ewentualnym związku producentów austryackich.

5. Sejm wzywa Rząd, by wojsko stacyonowane w Galicyi było zaopatrywane wybornym galicyjskim cukrem.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by stał czujnie na straży interesów krajowego przemysłu cukrowniczego i popierał je wszystkiemi siłami.

Uchwałą tą załatwia się zarazem petycyę centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie. Ls. 2.243.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. P. **Jaworski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Jaworski.

JE. p. **Jaworski.** Wysoki Sejmie!

Zgłosiłem się do rozprawy nad obecnie na porządku dziennym będącym przedmiotem, ażeby kilka słów dorzucić do sprawozdania komisyi przemysłowej w sprawie cukrownictwa naszego, ażeby dać wyraz z jednej strony ubolewaniu nad praktykami, dążącemi do uśmiercenia tego naszego przemysłu, z drugiej strony, ażeby wyrazić zadowolenie, że komisya przemysłowa zdobyła się na energiczną obronę naszego cukrowego przemysłu, na obronę energiczną, bo prawdziwą; a prawda, choć z przykrością wypowiedziana i słuchana, (**Brawa**) choć ona w oczy kole, ale jako sprawa dobra w końcu zwycięstwo odnieść powinna. (**Brawa**).

Jest rzeczą niepojętą, rzeczą niesłychaną, utrzymywać, żeby kraj, który ma wszelkie warunki po temu, aby podołał o własnych siłach produkcyi cukru na swoją własną konsumcję, żeby ten kraj musiał być w jassyr wzięty przez inne przedsiębiorstwa przemysłowe; żeby temu krajowi nie wolno było cukru tego produkować, oczywiście w granicach możliwości — na swoją własną potrzebę. Niesłychaną i niepojętą rzeczą jest, aby Wysoki Rząd, który kilkakrotnie wypowiedział, jako swój program i cel obronę przemysłu i rolnictwa, tych dwóch czynników majątku narodowego, żeby ten rząd obojętnie się patrzył jak przemysł i z niem związane rolnictwo upaść będzie musiało, jeżeli ten sam Rząd, co jest mojem mniemaniem — ma środki ku temu, by upadkowi temu zapobiedz.. (**Brawa**).

Po przystąpieniu Austryi do konwencyi, brukselskiej, Rząd zniósł ustawę kontyngentową. Staraliśmy się, ile możności, aby ustawa ta umożliwiła dalsze istnienie naszych fabryk cukrowych. — To się nam udało, przynajmniej wyszliśmy cało, chociaż, jak to powiadają, z sińcem na oku. Jednakże ta ustawa kontyngentowa — nie będę się tu rozwodził, dlaczego w łeb wzięła, i ani Węgry tego nie uczują, ani Śląsk, ani Morawy, ani Czechy, tylko znowu skrupi się to na nas, (**Brawa**) czyli, jak zawsze, plectantur Achiwi. Tu nie idzie tylko o te dwie fabryki, w Przeworsku i Żuczce, ale idzie o co innego: idzie o te tysiące egzystencyi, połączonych z temi fabrykami, które z upadkiem tego przemysłu także do ruiny pociągnięte będę.

Ja tylko kilka tych słów wypowiadam a to co mówię, mówię z głębi serca, z głębokiego przeświadczenia o konieczności utrzymania tego naszego przemysłu. Jeśli komisya przemysłowa w szeregu uchwał Sejmowi proponowanych w 6 ustępie powiada, że Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by i nadal stał czujnie na straży interesów krajowego przemysłu cukrowniczego i popierał je wszystkiemi siłami, to, proszę Panów, ja to wezwanie chciałaym mojem przemówieniem rozszerzyć i wystosować je nietylko do naszej reprezentacyi w Sejmie, ale i w Radzie Państwa, (**Brawa**) chciałbym to wezwanie rozszerzyć na całą ludność, (**Brawa**) która w tej obronie udział mieć powinna, chciałbym je rozszerzyć do wszystkich ludzi, uczciwie myślących, którzy w tych sprawach nie samym czczym egoizmem będą się powodowali.

Oświadczam się najgoręcej za wnioskami komisyi. (**Drugotrwałe brawa i oklaski**).

P. **Kozłowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** W Sejmie, przeważnie z rolników złożonym, jest rzeczą zbyteczną, tłumaczyć znaczenie produkcyi buraków dla rolnictwa, która daje tak znaczny zarobek ludności a przez pogłębianie warstwy ornej, przez oczyszczanie ziemi, przez wzmacnianie jej siły nawozowej utrzymuje tę ziemię w tym stanie pożywienia, który dla kłosowych roślin jest najsposobniejszy. Na ponurym horyzoncie obecnego stanu roinictwa, wobec zniżek cen zboża, upadku kultury lnu i konopi, pomoru nierogacizny, wewnętrznych i zewnętrznych szykan, eksportowi i handlu świń wyrządzonych, wobec zamierzonego bojkotu naszej produkcyi chmielu, jedynym jasnym promieniem, jedyną jasną perspektywą, było powiększenie kultury buraków i powiększenie sumy zarobku, jaką ubogi lud z tego zarobku czerpał.

W tem jak grom z jasnego nieba, deus ex machina, spada nowa niespodzianka, konwencya brukselska. I wobec tej niespodzianki zapytać się muszę, czy nasza tak hojnie wyposażona reprezentacya zagraniczna nie wypełniła w tej sprawie swego obowiązku. Mówią wprawdzie, że zamiar zawarcia tej konwencyi był tajemnicą, ale przecież tajemnic pomiędzy sprzymierzeńcami być nie powinno, a lojalne przymierze wyklucza walkę podjazdową za pomocą sztuczek. Nie będę się o to spierał, czyli zamiary państw były znane, pewnem jest jednak, że były znane żądania producentów cukru w kilku państwach, a rzeczą naszej reprezentacyi zagranicznej było trzymać opinię za puls i informować nas o niej.

I tu się pokazuje, że na polu polityki zagranicznej reprezentacya ta lekceważy sobie objawy ekonomicznego życia i nie zwraca na nie dostatecznej uwagi. Obowiązkiem

przecież było Rządu kraj uprzedzić i zaoszczędzić nam takiej niespodzianki. Ale na tem się złe nie kończy.

Winę tamtą mógł bowiem rząd naprawić. — Stojąc na stanowisku sprawiddliwości ekonomicznej i obrony praw każdego kraju w sprawie tej interesowanego, mógł i powinien był Rząd w projekcie ustawy cukrowej złe skutki konwencyi dla wszystkich krajów równomiernie odwrócić; mógł i powinien był Rząd snadnie producentów w kraju naszym sprawiedliwie wziąć w obronę. Ale Rząd tego wcale nie uczynił. I z naciskiem podnieść należy zasługi położone w tej sprawie przez naszą reprezentacyę krajową, przez Koło polskie we Wiedniu, a poszczególnie taktyczną zręczność, głęboką wiedzę i niezmordowaną pracę szanownych posłów Jego Excelencyi Dawida Abrahamowicza, Kolischera i Głąbińskiego, a dzisiejsza, tak silne akcenta zawierająca mowa czcigodnego Prezesa Koła polskiego, która we Wiedniu niewątpliwie silne wywrze wrażenie, to dalsze ogniwo w łańcuchu gorliwych starań Koła w tej sprawie. Słowa te przyczynią się do uspokojenia reprezentantów przemysłu cukrowego w kraju i dadzą im otuchę i nadzieję, że Koło polskie bronić będzie praw naszych, i do dalszej przynajmniej klęski nie dopuści.

Ale to co Koło polskie uzyskało w tej sprawie, o czem Szanowny Prezes Koła wspomniał, tego nie uzyskało od Rządu, ale od stronnictw. Stronnictwa są stronnictwami, ale Rząd powinien być bezstronny, stać po nad stronnictwami. Stronnictwo każde ma swoje własne interesa, nie można wprawdzie uwolnić stronnictwa od kierowania się sprawiedliwością ekonomiczną, ale jest to rzeczą ludzką, że każde stronnictwo broni partykularnych interesów swoich wyborców. Ale Rząd powinien stać na wyższem, etycznem stanowisku, a w walce o byt jest jego obowiązkiem bronić ekonomicznie słabszych. Tego jednak w tym wypadku o Rządzie naszym twierdzić nie można. Rząd bowiem w projekcie do ustawy kontyngentowej praw przemysłu cukrowego należycie nie uwzględnił. A dopiero Koło za pomocą stronnictw przeprowadziło względną sanacyę. Trudności w tej sprawie powiększają jeszcze zasługę Koła polskiego, które uczyniło w tej sprawie to, co do niego należało. Po uchwaleniu ustawy spodziewano się, że nastąpi pewne uspokojenie w produkcyi cukrowej naszej, że to się jakoś ułoży.

Gdy parlament się rozchodził, gdy Rada państwa miała być odroczona, wiedział już Rząd, iż druga klęska nam grozi, gdy się posłowie do Rady państwa rozjeżdżali z Wiednia, wiadomo było, że nastąpi veto ze strony członków konferencyi brukselskiej przeciwko ustawie kontyngentowej i była pewna uzasadniona nadzieja, że bez parlamentu sprawa tego rodzaju nie będzie załatwiona (**Brawo! brawo!** P. **Dawid Abrhamowicz** woła: Przeciwnie! naturalnie tak myśleliśmy) mieliśmy uzasadnioną nadzieję, że Rząd wystąpi z wyjaśnieniem swego postępowania, że odpowie na zarzut mylnych informacyi, których dostarczał parlamentowi i że przedłoży projekt sanacyi przemysłu cukrowego wobec zniesienia kontyngentu; wszyscy byli pewni, że rząd bez parlamentu wcale takiej sprawy załatwić ani nie może, ani nie zechce. (**Brawa**). Kiedy w roku 1867 konstytucyę uchwalono, nie myślano wcale o tem, że rząd w taki sposób § 14 tłumaczyć będzie. Myślano, że Rząd użyje tego paragrafu w wypadkach nagłej potrzeby n. p. w wypadkach klęsk elementarnych w celu udzielenia zapomóg i skutecznej i doraźnej pomocy. Ale wcale niespodziewano się tego, aby Rząd używał tego paragrafu tam, gdzie reprezentacya ludów jest mu nie na rękę, że pytać się będzie o zdanie parlamentu tylko w sprawach, w których mu to będzie dogodnem, w innych zaś sprawach zrobi wszystko to, co mu się podoba bez parlamentu.

Przeciw temu musimy stanowczo zaprotestować. (**Brawa**). Musimy zaprotestować przeciw temu, aby Rząd zupełnie dowolnie usuwał ustawy uchwalone przez parlament (p. dr. **Kolischer**: I przez cesarza zatwierdzone!). Już wtedy więc powiadam, gdy się parlament rozchodził, wiedziano, że ta klęska grozi, można było parlament zatrzymać, można było Radę państwa ponownie zwołać, ut exemplum docet, teraz gdy chodzi o rekruta. Spodziewaliśmy się przynajmniej, że rząd świadom następstw zniesienia ustawy kontyngentowej po trzech klęskach nam zadanych, zechce przynajmniej natychmiast przeprowadzić środki zabezpieczające przyszłość przemysłu cukrowego we wszystkich, cukier produkujących krajach, i tem złagodzi słuszny gniew Rady państwa, ale tego Rząd nie uczynił; rozporządzenie wydane na podstawie §. 14. znoszące ustawę kontyngentową uchwaloną już przez parlament, jest klęską dla nas, a winę w tem ponosi Rząd (**Brawa**).

Z polecenia Towarzystwa gospodarczego udałem się w tej sprawie do Wiednia, ale Ministrów skarbu i kolei nie zastałem we Wiedniu a prezes Ministrów dr. Koerber przyjął mnie bardzo uprzejmie, ale oprócz elastycznych obietnic, dobrych rad, zapewnień jak najlepszej woli nie usłyszałem nic konkretnego, nie dowiedziałem się o żadnym

fakcie, który do sanacyi prowadzić może i powróciłem jeszcze bardziej zaniepokojony. Przeciwnie gdzieindziej we Wiedniu słyszałem, że ze strony biura sprzedaży cukru, przygotowuje się walką na noże z naszą produkcyą.

Rząd może ma najlepsze zamiary i chęci, ale czynów nie widzimy, a tutaj szybko czynu potrzeba. Dotychczas rząd przypatruje się zabójczej walce z założonemi rękami. Zasadę „laissez faire laissez aller“ tutaj bez szkody publicznej stotować rząd nie może, przeciwnie, trzykrotną winę ma obowiązek naprawić. A pod tym względem, o ile chodzi o środki sanacyi, zgadzam się zupełnie z wnioskami komisyi,

Co do pierwszego wniosku chętnie przyznaję, że na polu produkcyi cukru w Austryi ma się do czynienia z nadużyciem kartelu i z nierzetelną konkurencyą, a pod tym względem dostarczają nam ustawy zagraniczne wiele wzorów ograniczenia nadużyć, z których powinniśmy skorzystać, a i w Austryi projekt ustawy kartelowej rząd dawniej przedłożył, ale z powodu obstrukcyi nie przyszedł on pod obrady Izby.

Co do drugiego wniosku muszę zauważyć że cena przywozu cukru z Morawy, Czech i Śląska do Galicyi jest o 50% do 70% niższą aniżeli eksport z Galicyi do tych krajów. Wobec faktu, że zatrzymanie krajowego rynku dla krajowej produkcyi jest rzeczą niezmiernie ważną, mamy prawo żądać zniesienia przywilejów danych cukrowniom krajów zachodnich. Dla siebie zaś nie żądamy wcale przywileju taryfowego, tylko równego i uwzględniającego potrzeby handlu cukrem prawa.

Także sprawa podatkowa jest dla tego przemysłu bardzo ważna. Dziękując raz jeszcze Drowi JE. p. Jaworskiemu za wypowiedziane tu słowa, witam je jako pomyślną wróżbę pożądanego czynu ze strony Koła.

Proszę zarazem o przyjęcie następujących poprawek do wniosków komisyjnych. (Czyta):

Wniosek 2 komisyi proponuję jak następuje:

2. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby zniósł taryfy wyjątkowo przyznane transportowi cukru dla Galicyi z zachodnich krajów Austryi;

b) ażeby użył swego wpływu w tym kierunku na politykę taryfową kolei północnej;

c) ażeby kierunkowe taryfy dla transportu cukru z zachodnich krajów Austryi do Galicyi nie były niższe, aniżeli w odwrotnym kierunku;

d) by przez odpowiadnie taryfy uławił cukrowniom w Przeworsku i Żuczce zdobywanie terenów zbytu naturalnie im należących się.

Marszałek. Podaję te wnioski do poparcia, kto je popiera zechce, rękę podnieść. (Dostateczna liczba) są dostatecznie poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie! Słyszeliśmy z ust posła Kozłowskiego i JE. p. prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, że kraj nasz spotkały bezmierne klęski a nawet p. prezes towarzystwa rolniczego we Lwowie, p. Kozłowski, powiedział, że trzy klęski nas spotkały. Pomimo to słyszeliśmy hymny pochwalne, wychwalające działalność, hymny, wychwalające energię, baczność i zręczność raczej reprezentacyi krajowej. Ja w tem widzę wielką sprzeczność!

Hymny pochwalne należą się temu, który jest zdobywcą, ale temu, który ponosi klęskę, hymny się nie należą. Bądź co bądź, trzeba przyznać i na to się wszyscy zgadzają, że kraj nasz spotkała wielka klęska, gdyż u nas, niestety, doszło do tego, że kampania ekonomiczna dwóch czy więcej fabryk przeciw jednej fabryce, nie jest rzeczą prywatną, ale jest natury publicznej, powiedziałbym wprost ustawy narodowej — natury narodowej.

Jeżeli kraj nasz, jeżeli nas wszystkich spotkała klęska, — (jeżeli, jak p. Kozłowski powiada, aż trzy klęski nas nawiedziły, to zapytuję, gdzie leży źródło, gdzie przyczyna tych klęsk. Ja widzę źródło, przyczynę tych klęsk w nadzwyczajnej pobłażliwości, w nadzwyczajnej uległości naszej reprezentacyi krajowej wobec rządu centralnego. Gdyby rząd centralny wiedział, że ma do czynienia z mężami stanu, którzy potrafią mu sztorcem stanąć, którzy potrafią mu śmiało zajrzeć w oczy i nie ośmieliłby się na tak lekceważące postępowanie względem kraju, względem rezolucyj, względem uchwał tej Wysokiej Izby, jak się rzeczywiście ośmiela postępywać!

Dalej pozwolę sobie zapytać się jeżeli rzeczywiście taka klęska nas spotkała: jaka jest droga do ratunku? Czy te uchwały, które szanowny sprawozdawca proponuje, potrafią rzeczywiście zadaniu sprostać? Ośmielam się wątpić!

Te uchwały, mianowicie pięć punktów rezolucyi p. Sprawozdawcy są rezolucyami do rządu.

Moi Panowie! Smutne doświadczenia wskazuję, czem są rezolucye tego Sejmu jak one bywają traktowane! Mamy niestety dowody, że nie rezolucye, ale i ustawy, które ten Sejm uchwalił i które nawet uzyskały sankcyę monarszą, nie zostały wprowadzone w życie. Jakkolwiek JE. p. prezes Jaworski mówił, a wierzę, że mówił z przekonaniem, że w tych rezolucyach widzi energiczną obronę to ja w tę energiczną obronę nie bardzo wierzę. Nam czegoś więcej potrzeba, niż rezolucyj do c. k. Rządu: nam trzeba czynu, a czyn ten powinna spełniać każda jednostka, powinna spełniać korporacya do tego powołana, czyn ten powinno spełnić całe społeczeństwo przez usta swojej reprezentacyi (**Brawa**).

Tym czynem jest walka ekonomiczna, (**Brawa**), tym czynem pokażemy, że umiemy być w tej walce twardymi (**brawa**), że nie tylko nasze słowa ale i czyny nasze są twarde. Jeżeli narzuconą nam została tak ciężka klęska, to musimy sobie powiedzieć, że my Polacy potrafimy wytrzymać tę klęskę, że my się nieustraszymy tych gróźb, że my mamy dość tego poczucia, tej narodowej świadomości, ażeby walkę podjąć i walkę wytrzymać.

Tę myśl propagować jest przedewszystkiem obowiązkiem korporacyj. Jestem przekonany, że nasze zawodowe korporcye, bez względu na różnice i odcienia polityczne, jakie członkowie ich wyznają sprostają temu zadaniu. Tę nadzieję w nich pokładam.

Zapytać się jeszcze pragnę, czy kraj, Sejm, czy reprezentacya naszego kraju niema obowiązku także w jakim kierunku współdziałać? Mnie się zdaje, że jeżeli mamy naszą krajową instytucyę, Bank krajowy, to zadaniem tego Banku krajowego jest w każdym wypadku być krajowym i jego zadaniem jest przyjść naszym przemysłowcom z tą pomocą, z którą przyjść powinien.

(P. **Laskowski**. Już Bank dał!)

P. **Skołyszewski** Bardzo mi miło usłyszeć od jednego z szanownych panów dyrektorów, że Bank krajowy przyszedł z pomocą. W tym wypadku z uznaniem przyjmuję to do wiadomości i gorąco p. dyrektorowi dziękuję.

Zwracam się przy końcu gorącym apelem jeszcze raz do Banku krajowego, jedynej instytucyi, która może coś dla przemysłu cukrowniczego zrobić, ażeby, jeżeli dotychczas gorącą swą opieką otaczał nasz przemysł, tej opieki w tak krytycznym czasie, w tak groźnej i ciężkiej dla całego społeczeństwa chwili, nadal używać raczył. (**Brawa i oklaski**).

Członek Sejmu JE. Metropolita hr **Szeptycki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. Metropolita Szeptycki.

Członek Sejmu J. E. Metropolita ks Andrzej hr. **Szeptycki**. Sprawa promysłu cukrowoho ne obchodyt odnoj narodnosty, nasełenia polskoho Hałyczyny; ona obchodyt ciłyj kraj, zariwno Rusyniw, jak Polszkiw, dla toho dumaju, szczo możu w imeny i nasełenia ruskoho i ruskich posłiw, w imeny ruskoho naroda skazaty, szczo i my w sprawi promysłu cukrowoho, tak jak u wsich proczych sprawach promysłu krajewoho, budemo zawsihda stawaty po storoni krajewoj potreby, zawsihda promysł poperaty i to ne łyszeń besidu, ałe budemo staraty sia, szczoby prawa kraju buły po sprawedływosty uszanowane i szczoby nam w żadnim napriami ne dijały sia krywdy podibny, o jakich posłiw poperednych wystupłenia spomynały.

Dlatoho ja oświdczaju, szczo sam, a dumaju i posły ruski, budemo hołosowaty za predłożeniom kamisyi. (**Brawa i oklaski**).

P. **Milewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. **Milewski**. Wysoka Izbo! Z radością konstatuję, że na polu pracy ekonomicznej pomiędzy przedstawicielami dwóch narodów znajdują się punkta styczne i mam nadzieję, że im więcej Sejm do pracy realnej przystąpi, tem więcej punktów stycznych odnajdziemy wbrew społeczno-wrogiej agitacyi i że pracować będziemy dla dobra obu narodowości, kraj ten zamieszkujących. (**Brawa**). Ta zgoda jest nam potrzebna wobec tego, że się ten kraj nasz uważa za kolonię, którą się wyzyskuje, eksploatuje, która nie ma dla siebie praw rozwoju, tylko jest biernym krajem, do którego się stosuje privilegia odiosa. (**Brawa**).

Kiedy przed szeregiem lat byłem dłuższy czas w Anglii, zdarzyło mi się, żem słyszał, jak pewien minister angielski, gdy mu obecni na pewnem zgromadzeniu w Leeds dziękowali za opiekę bandery handlowej, oświadczył: „Nie przeceniajcie pomocy rządowej i parlamentu dla handlu. Ja jeno starałem się wam wytworzyć pewność warunków zbytu, stałość i spokój warunków produkcyi“.

Jeżeli wejrzymy na sprawę cukrową to pytam się, jak spełnił to swoje najpierwsze, najprymitywniejsze, najskromniejsze zadanie rząd austryacki? W ciągu tego roku mieliśmy epokę, gdzie rząd nie wiedział z początku, co ma zrobić, potem wniósł ustawę, potem posłał delegatów na konferencyę, potem parlament odesłał do domu, a nareszcie przyszło do zniesienia ustawy.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Jakże się ma jakakolwiek produkcya rozwijać, która w ciągu jednego roku ma taki szereg zmiennych sytuacyi?

(**Głosy**: Bardzo słusznie.)

Jeżeli w stosunkach prywatnych prawie wszytkie narody uznają obowiązek odszkodowania za wyrządzoną szkodę, to wobec naszego przemysłu rząd centralny powinien sobie przypomnąć tę zasadę prawną. Szkoda wyrządzona nam na przemyśle cukrownianym powinna być nam wynagrodzona.

(**Brawa i głosy**: Słusznie!)

Tu nie chodzi o bagatelną rzecz, tu nie chodzi o egzystencyę 2 fabryk ani o dywidendy akcyonaryuszy. Tu chodzi o ważny interes ekonomiczny.

Znane mi są części ziemi naszej, gdzie cukrownictwo rozwija się od szeregu lat Gdybyśmy pojechali w zabór pruski, gdzie się w przemyśle cukrowniczym od 20 lat pracuje, zobaczylibyśmy, do jakiego dobrobytu nawet chłop bezrolny doszedł, gdzie obecnie na jedną morgę za uprawę buraków wypada 100 marek, a przedtem zaledwie 40 marek wypadało.

Nie będę mówił o społecznej stronie, ani o ogromnie ważnej ekonomicznej stronie tej kwestyi.

Pozostaje i inna jeszcze zasadnicza kwestya. My musimy w tej sprawie zwyciężyć, my musimy zdobyć sobie to stanowisko, że mamy prawo rozwijać przemysł w naszym kraju, że mamy prawo do lepszej przyszłości ekonomicznej, a obowiązkiem rządu jest popierać nas, a nie stawiać zapory i wytwarzać warunki, które umożliwiają korzystanie z obecnego stanu tylko beatis possidentibus. My do tych beati possidentes w dziedzinie przemysłu nie należymy.

Jeżeli już wspomniałem o tem, że rząd popełnił pewne błędy ekonomiczne, to muszę też skonstatować, że podczas gdy Sejm galicyjski zawsze był czynnikiem ładu, siły i postępu w tej monarchii — a był nim dlatego, że dla naszego narodowego rozwoju mamy w tej monarchii lepsze warunki niż gdzieindziej — to właśnie pod względem politycznym postępowanie rządu było tego rodzaju, że powaga polityczna monarchi została w wysokim stopniu na szwank narażoną. Kto z szanownych panów potrafi mi przytoczyć przykład podobnej kompromitacyi, że rząd dopuszcza do uchwalenia jakiejś ustawy,

(**Głos** I daje ją sankcyonować.)

tak jest i daje ją sankcyonować, a sam nie wie, że ta ustawa jest sprzeczną z innemi uchwałami. (**Żywe oklaski**).

Bardzo daleko mogłaby nas zaprowadzić dyskusya na temat odpowiedzialności rządu w myśl postanowień konstytucyi w podobnych wypadkach.

Poruszę tu tylko jescze drugą rzecz, o której już wspomniał Szanowny poseł Kozłowski, mianowicie, że rząd ustawę uchwaloną przez obie Izby Rady państwa zniósł na podstawie §. 14. Panowie! czy jest jakikolwiek jurysta, jakikolwiek polityk, któryby mógł przytoczyć choćby cień argumentu uprawniającego rząd do takiego postępowania!

A więc jaki mamy teraz stan prawny? Oto taki, że rząd wprowadził do naszego stanu prawneno całkiem poprostu precedens bezprawia!

(**Głosy**. „Tak jest“)!

Ustawa dla której dojścia do skutku potrzeba było współdziałania trzech czynników konstytucyjnych, zostaje odwołaną przez jeden tylko z tych czynników! Jestto najgorsza i najniebezpieczniejsza bo rewolucyjna robota! Tak daleko nawet nie posunięto się za czasów rewolucyi francuskiej, bo kiedy z pewnej strony domagano się skreślenia niektórych pozycyj budżetowych, to ministrowie francuscy, którzy zresztą sympatyzowali z tym kierunkiem, oświadczyli stanowczo, że ustawa musi być w tej samej drodze uchyloną, w jakiej została uchwaloną.

Wierzy się już dziś powszechnie, że parlament austryacki bez poważniejszej jakiejś reformy do zdrowia i dodatniej działalności nie przyjdzie. Ale Szanowni Panowie — im więcej wchodzimy w epokę rządzenia bez parlamentu, musimy mieć gwarancyę, że takie rządzenie bez parlamentu nie będzie nadużyte, że będą zachowane pewne granice legalne, które koniecznie domagają się przed wszystkiemi innemi rzeczami poszanowania ustawy. „Lex est, et dura, sed tamen lex“! (**Żywe oklaski w całej Izbie**).

Wobec takich błędów ekonomicznych i politycznych ze strony rządu, występujemy z naszemi żądaniami tyczącemi się akcyi sanacyjnej, o których już inni mowcy w tej Wysokiej Izbie wspomnieli.

W pierwszym rzędzie tych żądań znajduje się zmiana ustawy kartelowej. Panowie! Równego bezprawia jak stan prawny, co do kartelów w Austryi istniejący, nikt nigdzie zresztą nie znajdzie.

(**Głos**. „Ex lex!“)

Tak, jest to zupełny ex lex. Ustawa ta, która niegdyś była przeciw koalicyi zwrócona, dokonywa teraz formalnych rozbojów w Austryi. (**Brawa**).

I jest tutaj obowiązkiem nietylko kraju, lecz całej monarchii, która jeśli niechce w walce ekonomicznej być spychaną w coraz to gorsze pozycye, jak najspieszniej przystąpić do reformy ustawodawstwa kartelowego, ażeby niedopuszczać dalej do tego, by kilku oligarchów zapatrując się na amerykańskie zyski trustowe, mogło wszystko dusić, co jest słabsze od nich.

Dla nas szczególnie taka reforma ma ogromnie doniosłe znaczenie, bo wszak my jesteśmy słabsi w tej walce, a prawo jest przecież powołane do tego, by słabszych wziąć w obronę przed mocniejszymi.

(**Głosy**. „Słusznie"! i brawa!).

Drugą kwestyą jest kwestya taryfowa. Dowiedziałem się, że JE. Pan Marszałek i Wydział krajowy wnieśli w tej sprawie memoryał do Rządu.

Wspominam o tem dlatego, ażeby tam we Wiedniu wiedziano o tem i to sobie zapamiętano, że ten memoryał ma za sobą poparcie całego kraju, i że przynim stoimy wszyscy jak jeden mąż, jako przy postulacie krajowym. (**Huczne oklaski i Brawa**).

Zgadzam się z wszystkimi wnioskami komisyi przemysłowej, tylko w punkcie szóstym żądałbym pewnej zmiany, a względnie dodania słowa „nadal", mianowicie: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by nadal stał czujnie na straży interesów krajowego przemysłu cukrowniczego i popierał je wszystkiemi siłami", — bo chcę przez to dać wyraz naszemu uznaniu, że Wydział krajowy pamiętał i pamięta o interesach naszego przemysłu cykrowniczego. (**Brawa**).

Słusznie powiedzieli p. Skołyszewski i JE. Jaworski, że jeśli przemysł nasz ma się rozwinąć, to potrzebuje koniecznie poparcia ze strony całego społeczeństwa. Rzeczywiście, jeśli nasz przemysł ma skutecznie staczać walkę z obcą konkurencyą, to w tej walce musi całe społeczeństwo brać udział.

Anglik, jeżeli weźmie do ręki towary importowane do Anglii w dziedzinie potrzeb codziennych, jak kapelusz i t. p. a znajdzie na nim napis: „made in Germany", to nie przyjmie takiego towaru, a to dlatego, że ten Anglid ma na tyle patryotyzmu, że jak mu się napisze na towarze, że to nie jest wyrób angielski, to nie weźmie go nawet do ręki.

I Ameryka dlatego właśnie, że miała tak silną gwarancyę w poparciu całego społeczeństwa opierała się przez tak długie czasy na teoryach wolnohandlowych.

I u nas może byłoby to samo możliwem, gdyby każda jednostka brała czynny udział w obronie naszego, przemysłu, którego rozwoju wszyscy pragniemy, do którego rozwoju dążymy przez usunięcie tych ustaw, które są dla nas

(**Głos**. „Przeciw nam!")

tak, przeciw nam, bo są one dla nas, tylko privilegia odiosa! (**Żywe oklaski i brawa z całej Izby**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski**. Wysoka Izbo! Wyrazy życzliwe, jakie wielce dostojni i szanowni mowcy ze wszystkich stron tej Wysokiej Izby dali w tej sprawie, świadczą o tem, że kraj pojmuje teraz doniosłość przemysłu — a chcę wierzyć — przemysłu całego kraju.

Pierwszy to raz dotychczas znalazł się tu taki wyraz jednogłośny, bez cienia różnicy, że nam, którzy stanowimy jedną czwartą całej monarchii, takiego trzeba przemysłu, abyśmy mogli wszystkie nasze potrzeby zaopatrywać własnymi wytworami, żebyśmy mogli skutecznie walczyć z konkurencyą zachodnią.

Nie ulega wątpliwości, że zachodnie prowincye, które tak często chełpią się swoją wyższą kulturą, swoim przemysłem, że one przyszły do tego nie same, lecz dzięki opiece i poparciu rządu, tego samego rządu, który zachodnie prowincye popierając, nas równocześnie niszczył. (**Przytakiwania**).

Najciekawszą kartę w dziejach przemysłowości naszej stanowiłoby wykazanie, że niegdyś staliśmy na tym samym stopniu rozwoju przemysłowego, jak prowincye zachodnie. Z dumą możemy powiedzieć, że najpierwsza fabryka cukrowa, urządzona na pierwszorzędną skalę, powstała w Królewstwie, mianowicie w Guzowie. W Galicyi mieliśmy już dawno cukrownie w r. 1823 czy 1824 kilkadziesiąt było cukrowni w Galicyi, ale rząd centralny zawsze patrzył na nie niechętnem okiem, mówiąc „es ist eine unliebsame Erscheinung".

Wszysto się też robiło we Wiedniu, ażeby ten przemysł u nas zdusić, a natomiast rozwinąć go w Czechach, na Morawii i Szląsku.

Gdyby nasze cukrownie cieszyły się takiem samem poparciem Rządu centralnego,

to mielibyśmy dziś imponujący przemysł cukrowniczy.

I mielibyśmy to wszystko, co na Zachodzie. Tam gdzie powstaje przemysł cukrowniczy, tam się podnosi interesowane w przemyśle rolnictwo i hodowla bydła, tam jeden przemysł porywa za sobą inne.

Więc nie ulega kwestyi, że jeżeli tu znalazły się głosy zgodne ze wszystkich stron, to znaczy, że rozumiemy wszyscy, że to jest przemysł, który zbawi kraj. Cieszę się głosem ze strony reprezentanta szerszych mas, który świadczy, że poczuwają się do tego, że ten przemysł wielki, który założy, przypuśćmy jakiś magnat — jest także rzeczą kraju. Jeśli z tego kraju olbrzymie masy ludności muszą wędrować do innych prowincyj, jeżeli mamy tych co idą w dziesiątki tysięcy na Saksy, to na to, aby tam okopywać buraki niemieckie, a więc widocznie nasz Rusin i Polak, który idzie robić to za granicę, potrafi to samo i u nas.

Niech mi wolno będzie wyrazić wdzięczność, że tu padły ze strony innej narodowości, z najdostojniejszych ust wyrazy poczucia wspólności w tej sprawie i zapewnienie, że we wszystkich dążeniach ekonomicznych narodowość ta pójdzie razem z nami. A takich dziedzin, na których przyda się ta wspólność pracy, jest więcej.

P. Kozłowski proponuje rozszerzenie rezolucyi w sprawie kolejowej; ja podałem rezolucyę, aby rząd przez zmianę taryfy ułatwił rozwój cukrowni. P. Kozłowski proponuje jej rozszerzenie. Przyznaję mu zupełną racyę we wszystkich punktach. To, co rząd na polu kolejowem robi, to są rzeczy niesłychane; tylko dlatego nas nie dziwią, żeśmy się przestali dziwić! Wystarczy tylko podać taką cyfrę. Z Lundenburga, gdzie jest rafinerya nafty, do Przeworska wynosi taryfa na wagon 254 K. a z Przeworska do Lundenburga 394. Takich przykładów mógłbym dać cały szereg.

Cukrownictwo stoi na taryfie, a u nas tem bardziej jest z nią związane, bo nie jest w tem położeniu, jak np. Morawy, gdzie w promieniu niewielkim wszystko jest w okolicy. U nas zrozumienie nie jest tak powszechne, więc potrzeba z dalszych przestrzeni towary ściągać.

Przeworska cukrownia oddziaływa na paręset kilometrów, t. zn. że z ogromnych przestrzeni, bo aż z pod Chyrowa i Sambora ściąga buraki. Gdzieindziej są te taryfy bardzo dogodne. A u nas tu są same krzyczące niesprawiedliwości. Tak samo ma się z węglem.

Na Morawach i Śląsku węgiel ma się prawie na gruncie pod spodem; u nas musimy go zdaleka ściągać i znów taryfy tu są z niekorzyścią. Jednem słowem niema dziedziny, gdzieby nie musiały się ciągle podnosić głosy, o naszej krzywdzie świadczące.

Dlatego witam poprawkę p. Kozłowskiego i tylko dla logicznego porządku sądziłbym, aby rzecz ogólniejsza była naprzód a potem szczegółowa.

Myśl p. Kozłowskiego wyraża opinię Sejmu i mniemam, że znajdzie odgłos tam, gdzie należy.

Poprawkę p. Milewskiego oczywiście najzupełniej przyjmuję, ponieważ nie ulega wątpliwości, że dotąd się to działo i w szeregu enuncyacyj Wydział krajowy stawał po tej stronie.

Proszę o przyjęcie rezolucyi komisyi przemysłowej wraz z dodatkami pp. Milewskiego i Kozłowskiego. (**Brawa**).

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jaknajrychlej wniósł do Rady państwa projekt ustawy kartelowej, któraby uniemożliwiła nadużycia związków kartelowych na zniszczenie przedsiębiorstw słabszych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wniosek 2. w interpelacyi p. Kozłowskiego opiewa tak:

2. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby zniósł taryfy wyjątkowe, przyznane transportowi cukru do Galicyi z zachodnich krajów Austryi,

b) ażeby użył swego wpływu w tym kierunku na politykę taryfową kolei północnej,

c) ażeby kierunkowe taryfy dla transportu cukru z zachodnich krajów Austryi do Galicyi nie były niższe, aniżeli w odwrotnym kierunku,

d) by przez odpowiednie taryfy ułatwił cukrowniom w Przeworsku i Żuczce zdobywanie terenów zbytu naturalnie im się należących.

Czy żąda kto głosu?

P. **Kozłowski.** Zgadzam się na głosowanie proponowane przez p. sprawozdawcę, t. j. aby punkt d) stawał jako a).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek w tej stylizacyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

3. Sejm wzywa Rząd, aby bezzwłocznie przedłożył Radzie państwa projekt obniżenia podatku spożywczego od cukru przynajmniej o 8 kor. (z 78 na 70), po zniesieniu premii eksportowej niesłusznie obciążającego konsumcyę, a co za tem idzie, produkcyę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

4. Sejm wzywa Rząd, by w organizacyi podziału wewnętrznych targów zbytu bronił warunków egzystencyi cukrownictwa galicyjskiego i dopomógł do uzyskania słusznych warunków w ewentualnym związku producentów austryackich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

5. Sejm wzywa Rząd, by wojsko stacyonowane w Galicyi było zaopatrywane wyborowym galicyjskim cukrem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt nie żąda głosu, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by i nadal stał czujnie na straży interesów krajowego przemysłu cukrowniczego i popierał je wszystkiemi siłami.

Uchwałą tą załatwia się zarazem petycyę centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie L. s. 2243.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału powiatowego w Dobromilu w sprawie wypłaty zasiłku ustawowego na płace lekarzy okręgowych w r. 1898. (**All. 338**).

Sprawozdawca p. Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **ks. Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdwawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do asygnowania Wydziałowi powiatowe w Dobromilu ustawowego zasiłku na płace lekarzy okręgowych za rok 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1901. (**All. 339**).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkawski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **ks. Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z dnia 4. czerwca 1902 o zamknięciu rachunków za rok 1901 i preliminarzach na rok 1903 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Przy sprawie zamknięcia ranhunków galic. fundu-

szu propinazyjnego muszę zabrać głos, ponieważ z całego sprawozdania widzę, że ten fundusz jest wielkim kapitalistą i na sposób kapitalistów w kraju działa.

To, co nam przedstawiono to są proste rachunki tak sucho podane, że chcąc wyrobić sobie o nich wyobrażenie, musiałby poseł być fachowym buchalterem.

Sprawozdanie nic innego nie podaje tylko te rachunki powtarza. Zdaje mi się, że komisya powinna posłom ułatwiać pracę, aby każdy niefachowiec mógł o gospodarce funduszu mieć wyobrażenie. Cyfry tu nie wiele rzucają światła, oprócz tego, co powiedziałem, że tam się gromadzą wielkie kapitały.

Sprawa, którą chcę poruszyć, była już tu kilka razy powtarzaną, nie tylko przy sposobności funduzu propinacyjnego, ale i każdego innego, tj. że nasze dyrekcye i władze autonomiczne działają na sposób wielkich kapilistów i nie chcą nigdy zrozumieć tego, że w naszym kraju takie działanie wychodzi na szkodę ludu, czy to chodzi o Bank krajowy, czy o dyrekcyę funduszu propinacyjnego, czy o Wydział krajowy w sprawie myt czy jakiejś innej — wszystko się robi na korzyść wielkich kapitałów, całe masy propinacyj zbije się razem i daje się jednemu przedsiębiorcy; całe szeregi rogatek zbija się razem i daje jednemu dzierżawcy. Podobnie z pożyczkami; tylko ten, który wielką pożyczkę chce zyskać, dostanie ją. Gdzie chodzi o podniesienie naszego ludu i danie mu kawałka chleba, to mu wszędzie zamykamy drogę a potem mówimy, że bieda i narzekamy, często słusznie, że nas Niemcy i rząd wyzyskują, a tymczasem u siebie idziemy za ich przykładem

Otóż w sprawozdaniu komisyi nie ma żadnej wzmianki, jak tam dyrekcya funduszu postępuje. Niema o tem powiedziane, aby wydzierżawianie propinacyi odbywało się w ten sposób, aby mogli włościanie albo gminy brać poszczególne propinacye na siebie. Przecież to wygląda skandalicznie, jeżeli gmina chce wziąć propinacyę, a nie może, bo je zbijają i łączą z innemi. I potrzeba długiego starania, aby ten sposób zmienić.

Otóż nie stawiam wniosku, tylko proszę, aby w przyszłem sprawozdaniu raczyła komisya troszeczkę tę sprawę wyjaśnić, a dyrekcya funduszu propinacyjnego niech to weźmie do wiadomości, aby sposób wydzierżawiania był koniecznie zmieniony, jak tego wymaga potrzeba ludności.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wobec uwagi ks. Stojałowskiego oświadczam, że w kilku wypadkach sam starałem się o wydzierżawienie propinacyi dla gminy i zawsze się spotkałem w dyrekcyi z uprzejmością i staraniem, aby gminie dzierżawę propinacyi ułatwić.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Sprawa, o której w tej chwili toczy się dyskusya, jest niewątpliwie jedną z bardzo żywotnych, tak dla ludności wiejskiej, jak i dla ludności miast.

Faktem bowiem jest, że w tej chwili gospodarka funduszu propinacyjnego znajduje się na najgorszej drodze i że pomijając niewygodę ludności, o której później będę mówił, fundusze propinacyjne, a więc fundusze krajowe, o które JE. p. Marszałek bardzo się troszczy, w bardzo wybitny sposób są ukrócane, mianowicie przez to, że jak wspomniał p. Stojałowski, zamiast istotnie starać się o możliwie największy czynsz dzierżawny dla powiększenia funduszu krajowego, dyrekcya funduszu propinacyjnego zasłaniając się najrozmaitszemi formułkami w rzeczywistości używa prawa propinacyjnego do protegowania królów propinacyjnych.

Faktem bowiem jest, że są panowie, nawet posłowie, nawet członkowie tej Wysokiej Izby

(**Głosy.** Tak jest!)

którzy są dzierżawcami propinacyi po 30 do 40 i więcej jeszcze gmin, że z dzierżaw tych bardzo znaczne do swojej kieszeni ciągną zyski i korzyści i ukrócają dochód funduszu krajowego.

Mianowicie, kiedy ja sam starałem się o wyjednanie dzierżawy propinacyi dla poszczególnych gmin, pan dyrektor funduszu propinacyjnego nawet najczęściej osobiście mi powiadał, że ta a ta gmina należy do kompleksu tego a tego okręgu propinacyjnacyjnego, która zastrzeżona jest dla tego, kto cały okręg wydzierżawi, czyli że gmina przeznaczoną już jest dla kogoś, kto weźmie cały rejon propinacyjny.

Po imieniu i nazwisku, jeżeli Panowie sobie tego życzą, mogę w tej chwili nawet z grona obecnych tu posłów sejmowych przytoczyć wielu Panów, którzy uzyskawszy kompleks propinacyjny za kwotę n. p. 28.000 K. powiedzmy w okręgu. A za jedną propinacyę w miasteczku B biorą 20.000 K. a 24 gmin okolicznych zostaje im w kwocie 8000 K., za 2 karczmy okoliczne biorą 9000 K. a 22 karczem zostaje im w prezencie.

Tak, proszę Panów, jest w okręgu brzeskim, tak jest w okręgu tarnobrzeskim, tak jest w okręgu niżańskim, tak jest w wielu innych okręgach.

Stanowczo mogę twierdzić, że jeżeli fundusz propinacyjny wykazuje teraz 25 milionów, to gdyby tego rodzaju protekcyjna gospodarka nie była tolerowaną, to fundusz krajowy z pewnością mógłby wykazać dwa razy tak wielką sumę, bo jak powiedziałem jeden jedyny z naszych wielkich panów na jednym okręgu zyskuje czysto 28.000 K.

Ale oprócz tego, przez taki sposób postępowania, ludność nasza doznaje krzywdy, gdyż uniemożliwia się jej wprowadzanie gospód chrześcijańskich.

I tu konstatuję, że ci panowie nasi, którzy ciągle się mają za ultrakatolików, którzy ciągle mówią o popieraniu społeczeństwa chrześcijańskiego, zostawszy dzierżawcami propinacyi poddzierżawiają ją wyłącznie tylko żydom.

Każdy ma owego faktora, owego żyda, któremu zawsze da pierwszeństwo przed chrześcijaninem.

A w jakim stopniu to się odbija na naszem życiu społecznem, na naszym rozwoju społecznym, o tem w tej Izbie nie potrzebuję mówić. Wiadomą bowiem wszystkim jest rzeczą, że karczma u nas jest siedliskiem demoralizacyi, siedliskiem wszystkiego złego, jakie się na wsi dzieje. A stało się to wskutek tego, że w tej karczmie siedzi zazwyczaj wyzyskiwacz lichwiarz, protegowany przez królów propinacyjnych.

To jest wielka krzywda dla ludności, która przecież także powinna mieć miejsce rozrywki i swobody, która przecież powinna mieć swój lokal, gdzieby się czasem mogła napić szkankę piwa.

Przeciwko tej karczmie, jako przeciw miejscu rozpusty i rozpojania ludności, walczymy wszyscy, lecz niestety bezskutecznie.

Najradykalniejszym środkiem przeciw tym nieszczęściom, jakie karczma sprowadza, byłoby usunięcie z tych karczem owych faktorów i agentów wyborczych, którzy tak źle wpływają na moralność ludu, a zaprowadzenie gospód chrześcijańskich, gdzieby ludność wiejska znalazła dla siebie miejsce rozrywki i przyjemności.

Oprócz tego nieobliczalne po prostu szkody wyrządzają królowie propinacyjni w dalszym ciągu funduszowi propinacyjnemu, funduszowi krajowemu a także Wysokiemu Sejmowi, który przyjmował sprawozdania dyrekcyi funduszu do wiadomości, dyrekcyi, która oddaje ludność na łaskę i niełaskę panów właścicieli browarów. Panowie wiedzą pewnie, że taki król propinacyjny nie pozwala szynkować innego piwa w swoim okręgu jak tylko ze swego browaru. Takie piwo jak wojnickie, dukielskie są jak nargorsze i wprost urągają wszelkim wymogom hygienicznym i wprost nie godzi się je nazywać mianem piwa. I takie piwo ludność musi pić, bo pan nie pozwala szynkować innego piwa w swojej propinacyi. I w dodatku ustanawiają za te piwa ceny, jakie im się podobają. W czasie, kiedy nie było jeszcze kartelu nie rzadko można się było spotkać w karczmie z względnie dobrem piwem, które kosztowało trzy lub cztery centy, dziś wszelka konkurencya ustała i pan propinacyjny może podawać co mu się podoba i żądać ceny, jakie mu się tylko podoba.

I to się odbija także w wysokim stopniu ujemnie na interesach miasta. Zwykle w mieście jest jakiś żyd, który ma szczególniejszą protekcyę u starosty i któremu nie można odmówić wyszynku piwa lepszego np. okocimskiego lub pilzneńskiego, temu też daje się koncesyę. I wtedy ludność miasta nie mając nigdzie lepszego piwa musi pójść do owego protegowanego, na czem tracą wszystkie inne gospody.

Jakie są pod tym względem skargi po miastach, o tem najlepiej wiedzą panowie posłowie z miast. Że dotychczas Wysoki Sejm pozwala na taką gospodarkę, to już jego rzecz, ale ja oświadczam tu dziś publicznie, aby potem nikt nie miał do mnie żalu, że jeżeli ten stan rzeczy potrwa do przyszłego roku, to po imieniu i nazwisku wymienię spis wszystkich dzierżawców i członków tej Wysokiej Izby i przedłożę ten spis Wysokiemu Sejmowi.

JE. p. Marszałek troszczy się o fundusze krajowe, ale i naszym obowiązkiem jest troski te jego poprzeć i dochody kraju powiększyć. Jeżeli powiększymy dochody funduszu propinacyjnego, to zrobimy wiele dobrego dla kraju i dla ludu zarazem.

Wprawdzie królowie propinacyjni mają już wydzierżawione prawo propinacyi do końca peryodu t. j. do roku 1910, ale przypuszczam, że oni się zrzekną dobrowolnie i że dyrekcya funduszu propinacyjnego raczy mi pomódz w tym względzie a tak samo i Wydział krajowy, jako władza nadzorująca w tym kierunku działać zechce.

Ja ze swojej strony pozwolę sobie na dziś tę bardzo smutną i przykrą sprawę zakończyć wnioskiem dodatkowym, do tych, które stawia komisya. Wniosek mój opiewa (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby dopilnował, iżby w przyszłorocznem sprawozdaniu Dyrekcyi funduszu propinacyjnego podano szczegółowo:

a) spis okręgów dzierżawnych: dzierżawców;

b) wykaz, jaki ci dzierżawcy płacą czynsze.

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme! Pered kilku dniamy domahałyśmo sia wid Wysokoho Sojmu, szczoby perestaw obtiahaty narid selanskij rohaczkamy. Tohdy panowe promawlajuczy za rohaczkamy skazały. Dajte nam funduszy, kotrymyby można dochid z rohaczok zastupyty, a rohaczki znesemo.

Otżeż moi Panowe, zdaje meni sia, szczo my wże dawno dały tii funduszy, imenno tohdy, kołyśmo uchwałyły wykup prawa propinacji. Tohdy dałyśmo 62 milioniw. Tii miliony robyły nam wełyku nadiju, szczo budemo mohły pozbuty nemyłoj nam korczmy.

Ałe jak duże zaweły nas tii nadii.

Nyni tii sami, kotri uchwałyły wykup prawa propinacji, tii sami kupujut tuju korczmu za tani hrisz i zarablajut bilsze jak połowynu.

Moi Panowe, taja protekcja, o kotroj skazaw p. Stapiński ne jest łyszeń w zachidnoj Hałyczyni, ona jest w wschidnoj i u nas sut taki panowe, kitri ciłe kompleksy wyderżawlajut.

I tak samo jak p. Stapiński ja takoż mihbym wyczysłyty wsich Paniw, kotri w wschidnoj Hałyczyni wynajmujut prawo propinacji, tak szczoby pidnesty cinu pywa dla selan. Bo jesły ony pidnesut cinu o piw krajcara, to selanyn płatyt wże bilsze o ciłyj krajcar, i za swoi hroszy, misto pywa distaje luru, abo szczoś takoho, czoho ne moż nazwaty.

Moi Panowe! Krajnyj czas, szczobyśmo pozbuły sia raz takoj hospodarki, aby tamoczka ne ulahało wsio protekcji, aby my ne wzbohaczały bohaczіw kosztom bidnoj ludnosti. Sojm mihby mnoho zarobyty słyby tutoczka tyi panowe ne mały prystupu, kotry każut sobi dwa razy płatyty tyla szczo warto; mohły byśmo otże podwijno zyskaty na sprawach propinacyjnych, a tohda mohłybyśmo i proświtu pidnesty i ludnosti w zahali bilsze pomoczy. Ja skinczyw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Komisya miała do zbadania wynik finansowy gospodarki dyrekcyi funduszu propinacyjnego w r. 1901 i rozpatrzeć spodziewane rezultaty w r. 1903. Temu zadaniu komisya uczyniła zadość, i z natury rzeczy musiała się ograniczyć do finansowej strony działalności Dyrekcyi.

Co do tego co słyszeliśmy z ust p. Stojałowskiego, że są utrudnienia w wydzierżawianiu propinacyi, to zapewne, że trudniej jest decydować się oddawać dzierżawę gminom, niż właścicielowi browaru. Właściciel stara się zapewnić produktowi zbyt, a to jest głównym czynnikiem podwyższenia się dochodu ponadto co przy wykupnie prawa propinacyi oznaczono. W każdym razie pamiętać należy, że wydzierżawianie dzieje się w drodze licytacyi, przez ogłaszanie w urzędowej Gazecie Lwowskiej i osobne obwieszczenia i każdemu wolno o dzierżawę się starać. Być może, że dyrekcya przyjmuje także oferty dodatkowe, ale w ogóle to jest jedyna droga unormowana przepisem.

To co mówił p. Stapiński, że są okręgi propinacyjne, to wiadomo i nawet dyrekcya funduszu prop. przyszła w ten sposób do znaczniejszych dochodów niż preliminowano, że łącząc pewną liczbę okręgów w jeden okręg, znacznie wyższą cenę mogła uzyskać, niż przy każdym pojedynczym dzierżawcy.

Jest kwestya co korzystniejszem byłoby dla przemysłu browarnianego, czy tworzenie licznych okręgów, czy konkurencya kilku wielkich browarów. Mnie się zdaje, że dla przemysłu krajowego byłoby lepsze gdyby była większa liczba browarów niż dwa lub trzy wielkie, jak to ma miejsce w Anglii, gdzie kilka olbrzymich browarów zaspokaja całą konsumcyę. Może być że u nas po r. 1910, kiedy wielkich okręgów nie będzie, tylko wolna konkurencya, doprowadzimy do tego, co dziś mamy na polu przemysłu cukrowego, gdzie kilku milionerów zabija producentów słabszych. Ja tego jednak za ideał nie stawiałbym.

Nie było zadaniem komisyi podnosić szczegóły; miała ona zadanie zbadać finansową stronę gospodarki z r. 1901 i przewidziany rezultat na r. 1903. Temu zadaniu komisya odpowiedziała w swem sprawozdaniu. Może ono jest nieco lakonicznem — ale tu trzeba wziąć na uwagę, że nie uznawaliśmy za potrzebne powtarzać szczegóły ze sprawozdania Dyrekcyi, przytoczone zresztą w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

(P. **Stojałowski**. Nie wszyscy czytali!)

Komisya musiała się ograniczyć do podania cyfrowego ekstraktu.

Upraszam Wys. Izbę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z dnia 4. czewca 1902 o zamknięciu rachunków za rok 1901 i preliminarzach na rok 1903 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wnoszę o wykreślenie słów „z uznaniem".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Komisya widząc tak korzystny wynik z r. 1901, oraz horoskop na r. 1903, wykazujący nadwyżkę 2,700.000 K nie mogła Dyrekcyi funduszu propinacyjnego odmówić uznania, i proponuje, ażeby tak jak w latach poprzednich, sprawozdanie jej przyjąć z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Będziemy głosowali oddzielnie.

Kto przyjmuje wniosek komisyi z opuszczeniem wyrazów „z uznaniem" zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wyrazy „z uznaniem" zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1901 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. komisyi zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na r. 1903:

Dochody:

Poz. 1. czynsze propinacyjna 8,200.000 K.

Poz. 2. Opłaty od szynkarzy 368.000 K.

Poz. 3. opłaty od nowych gorzelń, browarów i miodosytni —.

Poz. 4. grzywny propinacyjne 40.000 K.

Poz. 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K.

Poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K.

Poz. 7. subwencya rządowa 1,782.258 K.

Poz. 8. odsetki od lokowanych kapitałów 100.000 K.

Poz. 9. rozmaite 2.000 K.

Razem 10,476.298 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochód zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca czyta. Wydatki.

Poz. 1. spłata wylosowanych obligacyi 4,671.500 K.

Poz. 2. wypłata kuponów 3, 088.456 K.

Poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K.

Poz. 4. należytości stemplowe od subwencyi 5.580 K.

Poz. 5. podatek dochodowy. —

Poz. 6. podatek rentowy od obligacyi 306.846 K.

Poz. 7. podatek zarobkowy 256.264 K.

Poz. 8. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów powiatowych 317.896 K.

Poz. 9. ryczałt za stemple od kwitów za czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8,652.942.

Nadwyżka dochodów 1.823.356.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje, wydatki funduszu propinacyjnego na r. 1903, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z preliminarzem Dyrekcyi: Wysoki Sejm raczy uchwalić jako budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1903.

Dochody:

Poz. 1. odsetki 505.002 kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

budżet gal. funduszu propinacyjnego zasobowego na r. 1903. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu rezerwowego na rok 1903.

Dochody:

Poz. 1 odsetki 605.065 kor.

Marszałek. Czy żąda kto głosu. (Nikt) Kto przyjmuje dochody funduszu rezerwowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca (czyta):

Wydatki:

Poz. 1. płace urzędników 68.093 kor.

Poz. 2. płace sług 3.260. kor.

Poz. 3. adjuta 1.600 kor.

Poz. 4. dyurna 34.828 kor.

Poz. 5. ryczałt do Skarbu państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 30.000 kor.

Poz. 6. czynsze najmu 5.000 kor.

Poz. 7. koszta administracyi powiatowej 52.000 kor.

Poz. 8. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 kor.

Poz. 9. potrzeby kancelaryjne 3.000 kor.

Poz. 10. koszta zarządu 2.000 kor.

Poz. 11. koszta sądowe 1.200 kor.

Poz. 12. ramuneracye, zapomogi i wydatki nieprzewidziane 20.000 kor.

Suma wydatków 211.981 kor.

Potrącając od dochodów 605.065 kor.

wydatki 211.981 kor.

okazuje się nadwyżka dochodów funduszu rezerwowego 393.084 kor.

doliczając dochody funduszu zasobowego 505.002 kor.

i nadwyżkę dochodów ogólnego funduszu propinacyjnego 1.823.356 kor.

wynosi suma nadwyżek na rok 1903 2,721.442 kor.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki gal. funduszu propinacyjnego na rok 1903 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Jest jeszcze dodatek p. Stapińskiego, który opiewa (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby dopilnował, iżby w przyszłorocznem sprawozdaniu Dyrekcyi funduszu propinacyjnego podano szczegołowo:

a) spis okręgów dzierżawnych, i dzierżawców.

b) wykaz, jakie ci dzierżawcy płacą czynsze.

Podam ten dodatek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknieta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Niemam od komisyi mandatu do dania odpowiedzi, bo komisya tem się nie zajmowała. Wykazy dochodów powiatami były w swoim czasie przez Dyrekcyę funduszu propinacyjnego przedkładane. O ile zaś wniosek p. Stapińskiego mógłby wpłynąć na administracyę funduszu propinacyjnego, tego powiedzieć nie umiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dodatek p. Stapińskiego, zechce powstać. (Wątpliwość — Sekretarze obliczają głosy).

P. **Stapiński.** Niema kompletu!

Marszałek. Przepraszam! Konstatowanie kompletu należy do marszałka. Poseł może żądać skonstatowania kompletu — ale skonstatowanie samo musi pozostawić Marszałkowi. (Po obliczeniu głosów).

Jest większość. Dotatek p. Stapińskiego przyjęty, (do p. Stapińskiego). A teraz proszę żądać skonstatowania kompletu! (**Powszechna wesołość**).

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie wydania nowego Statutu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytaniu sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę po-

dnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony statut komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Statut
komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

§. 1.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych jest organem doradczym Wydziału krajowego w wykonaniu wszelkich jego czynności ku podniesieniu przemysłu w kraju.

§. 2.

Sprawy, w których Wydział krajowy zasięgać będzie opinii Komisyi, obejmują wszelkie środki bezpośredniego lub pośredniego popierania przemysłu ze strony kraju i państwa i wszystko to, co na stan i rozwój przemysłu wpływ wywrzeć może — a w szczególności:

a) zakładanie, organizacya i zarząd szkół przemysłowych wszelkiego rodzaju i stopnia; mianowanie i uwalnianie personalu tych szkół i wszelkie sprawy osobiste tego personalu; nadzór naukowy i pedagogiczny nad szkołami przemysłowemi, który Komisya wykonywa z ramienia Wydziału krajowego przez swoich delegatów albo przez stałych lustratorów, co nie uwłacza prawu ogólnego nadzoru ze strony kraju i państwa;

b) udzielanie stypendyów lub zasiłków uczniom szkół przemysłowych lub innym osobom dla uzupełnienia wykształcenia zawodowego w kraju i za granicą; piecza nad wykształceniem uczniów rękodzielniczych; ogłaszanie konkursów na wzorowe wyroby przemysłowe; zarządzanie lub popieranie wydawnictw bądź to dla szkół przemysłowych, bądź dla szerzenia wiadomości techniczno-przemysłowych, kształcenia smaku i. t. p.;

c) zasilanie muzeów przemysłowych, urządzanie lub popieranie wystaw pewnych gałęzi przemysłu, wystaw robót uczni szkół przemysłowych, wzorów, modeli, motorów, maszyn roboczych, narzędzi i t. p.;

d) wszelkie szczegóły bezpośredniego popierania przedsiębiorstw przemysłowych, przez stosowanie ustawy o uwolnieniach od podatków autonomicznych, przez udzielanie pożyczek, zasiłków, gwarancyi, przez udział w zakładaniu i finansowaniu przedsiębiorstw, tudzież czuwanie nad sposobem użycia tej pomocy kraju i jej skuteczności;

e) sprawy organizacyi krajowej pracy wytwórczej i zbytu jej produktów jak sprawy dostaw, zaspokajania wyrobami krajowymi potrzeb kraju i krajowych albo przez kraj subwencyonowanych zakładów, agentury handlowe i t. p.;

f) sprawy ustaw i rozporządzeń administracyjnych, odnoszących się do przemysłu, handlu, taryf, ceł, komunikacy, i kredytu i t. p.;

g) sprawy korzystania na rzecz przemysłu krajowego z instytucyi i funduszów państwowych, przeznaczonych dla przemysłu.

§. 3.

Komisya bada stosunki i potrzeby przemysłu krajowego we wszystkich jego gałęziach i rodzajach, zbiera daty statystyczne, udziela opinii co do wysyłania ludzi zawodowych za granicę dla poznania warunków obcej produkcyi przemysłowej, sposobów popierania przemysłu w innych krajach i wyniku tej akcyi — i czyni do Wydziału krajowego wnioski co do sposobów prowadzenia tej akcyi w naszym kraju, jej rozszerzenia i ulepszenia.

§. 4.

We wszelkich sprawach w §§. 1 do 3 wymienionych, Komisya ma prawo przedkładania wniosków Wydziałowi krajowemu z własnej inicyatywy.

§. 5.

Komisya przygotowuje co roku i przedkłada Wydziałowi krajowemu projekt preliminarza wydatków z funduszu krajowego na cele popierania przemysłu i handlu krajowego, podnoszenia wiedzy zawodowej, przemysłowej i handlowej i na utrzymanie biura Komisyi.

Wszelkie wydatki z przyzwolonych przez Sejm na te cele funduszów uchwala i asygnuje Wydział krajowy po wysłuchaniu Komisyi.

§. 6.

W skład Komisyi wchodzą:

a) Marszałek krajowy jako przewodniczący;

b) członek Wydziału krajowego, a mianowicie szef Departamentu, do którego należą sprawy przemysłowe;

c) osoby powołane przez Wydział krajowy.

Komisya krajowa tak złożona, powołuje tylu członków do grona swego, ilu ich mianował Wydział krajowy.

Po upływie kadencyi sejmowej i z rozpoczęciem nowej ustępują członkowie, powołani czy to przez Wydział krajowy, czy też przez Komisyę, jeżeli na nowo wybrani nie zostaną.

Komisya urzęduje w dawnym składzie aż do ukonstytuowania się nowo wybranej.

§. 7.

Prócz członków stałych, wymienionych w §. 6., mianuje Wydział krajowy na wniosek Komisyi członków korespondentów.

Korespondenci informują Komisyę o stanie i warunkch rozwoju przemysłu miejscowego, udzielają na jej żądanie opinii w sprawach jej zakresu działania, spełniają czynności, do których Komisya ich zaprosi i mają prawo przedkładania jej wniosków i projektów z własnej inicyatywy.

§. 8.

Marszałek krajowy jest prezesem Komisyi.

Na posiedzeniach zastępuje nieobecnego prezesa pierwszy lub drugi wiceprezes, wiceprezesów wybiera Komisya.

Nieobecnych prezesa lub wiceprezesa zastępuje członek Wydziału krajowego, zasiadający w Komisyi z mocy §. 6.

§. 9.

Do ważności uchwał potrzeba obecności prezesa lub jego zastępcy i najmniej $^1/_3$ członków.

Uchwały zapadają absolutną większością głosów obecnych na posiedzeniu członków a w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

§. 10.

Komisya ma prawo:

a) wyznaczać z grona swego komitety stałe dla pewnych działów czynności;

b) tworzyć z członków swych komisye przygodne dla zbadania i przygotowania pewnych specyalnych spraw;

c) powoływać z poza grona swego delegatów do czynności przez Komisyę im wskazanych;

d) powoływać w poszczególnych wypadkach znawców zawodowych do udziału w obradach Komisyi z głosem doradczym;

§. 11.

Zwyczajne zebrania Komisyi odbywają się raz na kwartał.

Nadzwczajne zebrania Komisyi zwołuje jej przewodniczący, ilekroć uzna to za potrzebne, lub jeżeli żąda tego najmniej pięciu członków z oznaczeniem spraw, dla których domagają się nadzwyczajnego zebrania Komisyi.

§. 12.

Dla załatwienia spraw Komisyi ustanowiony będzie osobny personal, mianowany przez Wydział krajowy na przedstawienie Komisyi. Biuro to zostaje pod kierownictwem szefa tego Depatramentu Wydziału krajowego, któremu sprawy przemysłowe są przydzielone.

§. 13.

Pisma wychodzące z Komisyi, mają być zaopatrzone podpisem prezesa lub kierownika biura.

§. 14.

Członkowie zamiejscowi przybywający na posiedzenia, tudzież członkowie, wykonujący czynności z polecenia Komisyi poza miejscem zamieszkania, otrzymują dyety 10 koron za każdy dzień użyty do czynności i jako zwrot kosztów podróży: za podróż koleją żelazną opłatę I. klasy, a za podróż drogą pocztową po 3 korony za miriametr.

Delegaci i korespondenci mają prawo żądać zwrotu wydatków, poniesionych z powodu poruczonych im czynności.

§. 15.

Mianowany przez Wydział krajowy lub przez Komisyę członek, który nie wziął udziału w trzech po sobie następujących posiedzeniach Komisyi i nie usprawiedliwił swej nieobecności, przestaje być członkiem Komisyi a w jego miejsce powoła Wydział krajowy, względnie Komisya innego członka na resztę kadencyi.

§. 16.

Komisya uchwala a Wydział krajowy zatwierdza regulamin czynności Komisyi i instrukcyę dla jej biura.

§. 17.

Komisya przedkłada corocznie Sejmowi za pośrednictwem Wydziału krajowego sprawozdanie ze swoich czynności.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głos nie żąda, rozprawa ogólna zmknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tego statutu en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje statut en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie uznania dróg z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła tudzież z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę Majdan do Tarnobrzega za krajowe.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Szajera o uznanie dróg: Rzeszów-Jasło i Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg za krajowe odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie! Wiem, że finanse naszego kraju są bardzo skromne, a tembardziej fundusz dla budowy i konserwacyi dróg krajowych. Jednakże pomimo to, kraj powinien niektóre powiaty uwzględnić i przyjść im z pomocą. W naszym powiecie jest bardzo wiele dróg powiatowych, a dróg krajowych prawie żadnych nie ma; powiat rzeszowski ma zaledwie 12 km. drogi krajowej, w powiecie zaś strzyżowskim nie ma ani jednego metra drogi krajowej, ani rządowej.

Również w tym samym kierunku, gdzie ta droga powiatowa idzie i łączy 10 powiatów, Krosno, Jasło, Strzyżów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg nie ma ani kawałeczka drogi rządowej z wyjątkiem drogi, która prowadzi w poprzek powiatu rzeszowskiego i nie wynosi więcej nad 15 km. Droga, o której mowa niszczy w straszny sposób nasze finanse powiatowe: wynosi ona wedle sprawozdania komisyi w powiecie rzeszowskim aż 38 km., w powiecie zaś jasielskim wynosi ta droga 19 km.; jest bardzo uczęszczana, bo dwa powiaty schodzą się tą drogą do większego środowiska, do Rzeszowa, a mianowicie powiat krośnieński i jasielski.

Do trudności utrzymania tej drogi przyczynia się i to, że w powiecie naszym nie ma żadnych szutrowisk, Wisłok szutru nie przynosi, tylko ziemię napływową i żwir, który tylko drogę zabagnia i zabłaca

Po kamień zaś do tej drogi trzeba jechać 20—25 km. i to dostaje się kamień miękki, piaskowiec, który w krótkim czasie niszczeje.

Komisya odwołuje się na to, że droga ta założona jest obok kolei Jasło-Rzeszów i przez to nie nadaje się do ukrajowienia. To prawda, nie mniej jednak droga ta jest bardzo uczęszczana i jeżeli już nie może być ukrajowioną, to proszę, aby Wysoki Sejm uchwalił przynajmniej 75% na konserwacyę tej drogi w budżet tegoroczny wstawić.

Co do drogi Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg, w kierunku do Sandomierza, to sama komisya powiedziała, że jest to bardzo ważna arterya, długa w powiecie rzeszowskim na 29 km. a w powiecie kolbuszowskim aż 32·1 km. Powiat nasz posiada przeszło 860 km. dróg powiatowych i 900 objektów, to też drogi nasze, mimo starań i wysiłków przez kochanego marszałka Stanisława Jędrzejowicza podejmowanych, nie mogą być doprowadzone do tego, by niemi można w należyty sposób przejeżdżać i komunikować się. My to sami odczuwamy i dlatego w przeszłym roku wójci i poważniejsi gospodarze zeszli się w gmachu rady powiatowej i sami dali podstawę do uchwały Rady powiatowej, przeznaczającej 20.00 kor. na inwestycye dróg gminnych. Ale to jest wszystko kropla w morzu wobec wielkiej sieci dróg naszych i dlatego odnośnie do tej drogi proszę, aby Wysoki Sejm poparł mój wniosek, by najwyższa władza autonomiczna, Wydział krajowy w jak najkrótszym czasie przystąpił do ukrajowienia tej drogi, tej jedynej drogi, która łączy powiat rzeszowski, kolbuszowski i tarnobrzeski.

Mam nadzieję; że Wysoki Sejm usłucha głosu nie mego, ale wyborców moich i pod tym względem przecie z jakąś pomocą nam przyjdzie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Jakkolwiek wchodzę w to położenie, że Rzeszów ma ciężkie warunki, ale z drugiej strony wiadomo, że w tych warunkach znajduje się większa część naszych powiatów. Stojąc więc na stanowsku komisyi drogowej, t. j. równej sprawiedliwości dla wszystkich; nie mogę absolutnie zgodzić się z wnioskiem p. Szajera, a tem bardziej, że wstawienia 75% fundusz krajowy dla konserwacyi dróg, znieśćby nie mógł.

Co się tyczy drugiego wniosku, mianowicie ukrajowienia drogi Rzeszów-Tarnobrzeg, to komisya właśnie proponuje zbadanie tej sprawy. Jest uchwała sejmowa, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi do zatwierdzenia wykaz tych wszystkich dróg, których ukrajowienie uważa za potrzebne; jeżeli więc to przyjdzie w swoim czasie na porządek dzienny, to wtedy Sejm będzie się mógł i w tym względzie oświadczyć.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Szajera.

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ukrajowienie drogi Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg wziął w najbliższym czasie pod rozwagę;

2. a na drogę Rzeszów-Strzyżów-Jasło udzielił 75% subwencyi. (Brak dostatecznej liczby).

Wniosek nie został dostatecznie poparty.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**All. 342**).

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p, **Wiśniewski** (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

c) aby przedłożył Wysokiemu Sejmowi wnioski co do rozwinięcia krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych i poczywił starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla niej charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) przedłożył Wysokiemu Sejmowi wnioski co do popierania studyów i prób nad ulepszeniami przyrządów i narzędzi wiertniczych, w naszym kraju rozpowszechnionych.

3. i rezolucyę:

Ponawiając rezolucyę Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 13-go lutego 1894 r. wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie uzupełnił wykłady górnicze w c. k. Lwowskiej szkole politechnicznej urządzeniem V-go górniczo-hutniczego Wydziału.

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie w Borysławiu, wynik tych dochodzeń zakomunikował Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **ks. Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Ks. Stojałowski ma głos.

P. **ks. Stojałowski.** Są niektóre sprawy, które nie mają jakoś szczęścia w tej Izbie. Sprawy te są ważne bardzo dla przemysłu krajowego, ale nie chcę powiedzieć, że to wina Sejmu, że Sejm niechce tych spraw, załatwić; owszem może Sejm nawet chętnie zająłby się temi sprawami, ale wobec traktowania takiego ze strony szanownego Rządu we Wiedniu, jakiego Sejm doznaje, nasz Sejm nigdy nie ma czasu zastanowić się należycie nad każdą taką sprawą, a sprawozdania przychodzą w ostatniej chwili, wtedy, kiedy każdy już myśli tylko o końcu sesyi. Tak się dzieje że poseł, gdyby nawet był aniołem, nie mógłby sumiennie załatwiać swoich obowiązków poselskich. To trudno, poseł musiałby mieć albo 48 godzin czasu na dobę albo 2 głowy, a gdy to jest rzeczą niemożliwą, to sprawy ważne leżą niezałatwione. N. p. o przemyśle tak ważnym, o przemyśle rybnym, już od dwóch lat nic nie słyszałem. Cicho i cicho.

Co do sprawy górnictwa naszego muszę przyznać się, że wprost się dziwię, jakto po macoszemu tę gałęź przemysłu traktujemy. Jeśli osoba jakaś prywatna nie poweźmie inicyatywy w tej sprawie, wówczas się wszystko kończy, bo ze strony kraju, nic zgoła, nic w tej sprawie się nie robi. Przypominam

sprawę kopalni w Grudnie. Kopalnia ta została zamknięta nie z winy właścicieli, był tam jakiś nieszczęśliwy wypadek, od tego czasu sprawa się wlecze, kopalnia jest zamknięta, a to nikogo nie obchodzi! A jak kraj troszczy się o to, najlapiej dowodzi fakt, że do tego czasu nie tylko nie ma kolei w tem miejscu; już o tem nie mówię, ale nawet porządnej drogi dotychczas tam nie ma. W różnych częściach kraju, koło Wieliczki, koło Jawiszowic pokazują się pokłady węgla, ale nasze władze krajowe, wcale się tem nie interesują.

Komisya sama mówi w swem sprawozdaniu, że w naszym kraju jest taki zapas węgla, że węgiel ten mógłby w zupełności potrzeby kraju pokryć. Jeśli to komisyi jest znane, dlaczego nie starają się, aby rzeczywiście węgiel ten był w kraju? Dalej powinna istnieć może jakaś szkoła górnicza, a ja tu nie mogę się doczytać, żeby taka szkoła istniała o ile znam zagłębienie karwińskie i morawsko-ostrawskie, to wszyscy ci tzw. po niemiecku Heieramani i sztygarzy mają jakąśszkołę, a u nas gdyby chciał zostać kto sztygarem, nie ma szkoły żadnej i zawsze musi zostać prostym robotnikiem. Mamy wprawdzie dość sztygarów Czechów, których ja jako Słowianin cenię, ale przecież chciałbym aby ich u nas przy górnictwie mniej było.

Nie stawiam formalnego wniosku, ale proszę, aby przynajmniej P. sprawozdawca co do przyszłości udzielił nam jakiegoś wyjaśnienia w tej sprawie i aby Wydział krajowy jakoś więcej energicznie i nie tak po macoszemu sprawę tę traktował.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Ponieważ P. ks. Stojałowski wspomniał tu o tem, że nie ma wcale drogi do Grudny i wskutek tego kopalnia przestała funkcyonować, muszę jako marszałek powiatu tego, sprawę tę wyjaśnić.

(P. ks. **Stojałowski**: Ja tego nie powiedziałem). Otóż droga taka do Grudny została wybudowaną i jest na ukończeniu. Kopalnia nie została zamkniętą wskutek braku drogi, lecz spadkobiercy ks. Sanguszki dla powodów, których bliżej nie znam, nie prowadzą tej kopalni. A właściwie jeszcze za życia ks. Sanguszki kopalnię zamknięto Dlatego też Rada powiatowa dalej nie kontynuje tej budowy i prowadzi tymczasem inne budowy.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Nie chciałem odpowiadać, ale ponieważ marszałek powiatu się broni, ja muszę także się bronić. Otóż kopalnia została zamknięta nie z powodu braku drogi — ja tego nie powiedziałem — ale z powodu pożaru, którego nie było czem gasić i nie wiem czy może jeszcze się tam pali czy nie. (**Śmiechy**). Ale byłem tam i powiem, wam (do p. Bujnowskiego) że źle bardzo budowaliście drogę tę. Przez tyle lat to się ciągnęło, a do tej chwili droga nie jest ukończona.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Chcę tylko nadmienić, że co do przemysłu górniczego, rzecz u nas stoi tak, iż istnieje tylko jeden referent górniczy przy Wydziale krajowym, a tylko jeśli jakaś prywatna osoba interesowana się zgłosi i zażąda pomocy, wówczas referent ów udaje się na miejsce i przeprowadza przedwstępne badania.

(P. ks. **Stojałowski.** To bardzo źle).

Ale muszę podnieść, że dotychczas przynajmniej, zgłoszenia te wcale nie mogły być powodem do gruntowniejszego zajęcia sie odnośnemi miejscowościami i skonstatowano, że odnośne żądania stron zgłaszających się, były ujemne i niezasługiwały na poszanowanie.

P. ks. Stojałowski wspomniał też o tem, że o rybach już w Sejmie od 2 lat nie mówiono. Właśnie wczoraj była na porządku dziennym taka sprawa, ale interesa tak się ułożyły, że nie mogłem być obecny. Sprawozdanie jednak jest gotowe i jak przyjdzie na porządek dzienny, to będzie traktowane.

Na razie obstaję jako sprawozdawca przy wnioskach komisyi górniczej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

2. Poleca się Wydziaowi krajowemu:

a) aby przedłożył Wysokiemu Sejmowi

wnioski co do rozwinięcia krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych i poczynił starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla niej charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych.

b) przedłożył Wysokiemu Sejmowi wnioski co do popierania studyów i prób nad ulepszeniami przyrządów i narzędzi wiertniczych w naszym kraju rozpowszechnionych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać następny wniosek.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

Ponawiając rezolucyę Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 13 lutego 1894 r. Wzywa się c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie uzupełnił wykłady górnicze w c. k. lwowskiej szkole politechnicznej urządzeniem V. górniczo-hutniczego Wydziału.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę odczytać ostatni punkt.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie w Borysławiu wynik tych dochodzeń, zakomunikował Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do sprawozdania Komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od roku 1893 do roku 1897. (**All. 334**).

Sprawozdawca p. Korol ma głos.

Sprawozdawca p. **Korol** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Korol** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby za pośrednictwem i przy czynnem współdziałaniu Wydziałów powiatowych sprawdził, którym gminom i w jakiej wysokości należy się zaległy dodatek gminy od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacyi od roku 1893 do roku 1897 i aby nie wyczekując podań od gmin, wyjednał u c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego wypłatę tychże na ręce Wydziałów powiatowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Do przedstawionych wniosków komisyi administracyjnej pozwolę sobie uczynić dodatek tej treści: „Zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o wyniku akcyi przedłożył Sejmowi w r. 1904 sprawozdanie“. Nie mamy bowiem żadnej innej kontroli ponadto, co nam Sejm przedłożył. Sama dyrekcya propinacyjna broni się przed wglądem osób prywatnych. Innej drogi nie mamy, jak tylko tę, żeby Wydział krajowy zdał sprawę.

Co do prasy, to także wiadomo, że niema możności skontrolowania. Znaną jest rzeczą, że niektórzy redaktorowie, specyalnie pan redaktor „Gazety Narodowej“ Vogel, uczestniczył w tym interesie między dyrekcyą propinacyjną a królami propinacyjnymi. Ponieważ niema możności, ażeby się w inny sposób o tem dowiedzieć, jak tylko przez sprawozdanie Wydziału krajowego, dlatego proszę o przyjęcie mego wniosku: „Zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o wyniku tej akcyi przedłożył Sejmowi w r. 1904 sprawozdanie“.

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo! Nie wiem, jaki był wniosek p. Stapińskiego i wcale nie myślę umniejszyć jego zasług, ośmielam się jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że wyszedł reskrypt Wydziału krajowego z 5. lutego 1902 l. 10.455 do Wydziałów powiatowych, ażeby się postarały bez dalszych podań do dyrekcyi propinacyjnej wypłacić gminom fundusze, o które chodzi. W rzeczywistości wypłacono wszystkim gminom zaległe dodatki od r. 1893 do r. 1897 bez żadnego potrącenia.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

O tym okólniku, wydanym do Rad powiatowych wiem dokładnie, że rady powiatowe tem się zajęły. Muszę podnieść, że wedle twierdzenia włościan, rady powiatowe mniej korzystnie tę sprawę załatwiły, aniżeli to obiecywał ten adwokat.

Byłbym bardzo wdzięcznym komuś, ktoby sprawę tę wyjaśnił, po czyjej stronie jest racya? Byłoby to pożądanem, wiedzieć, w jaki sposób rady powiatowe sprawę tę załatwiają.

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie! Zostałem przez p. Stojałowskiego sprowokowany do odpowiedzi. Rzecz jest bardzo prosta. Zrobiłem szemat podatków, jakie gminy opłacają, a wedle opłacanych dodatków kazałem Wydziałowi powiatowemu zrobić obliczenie, jakie każda gmina ma dostać wynagrodzenie i obliczenie to posłałem do dyrekcyi funduszów propinacyjnych. Dyrekcya funduszów propinacyjnych zrobiła swoje obliczenie, które się zresztą zupełnie zgadzało z mojem obliczeniem, odsyłała wprost asygnacye do Wydziałów powiatowych i cała suma została każdej gminie wypłaconą. Ponieważ to wynagrodzenie nie mogło być uważane za dochód, poradziłem gminom, ażeby to wynagrodzenie ulokowały, jako majątek zarodowy.

P. **Szwed.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoka Izbo! Dyrekcya funduszów propinacyjnych nie zupełnie legalnie postąpiła. Tak n. p. w żywieckim powiecie, chociaż na gruncie dworskim karczma się znajdowała, dyrekcya funduszów propinacyjnych wynagrodzenia nie płaciła, ponieważ to był obszar dworski. I tak do dziś dnia są wypadki takie w kilku miejscowościach, którym dyrekcya propinacyjna zaległych dodatków od r. 1893 do r. 1897 płacić nie chce.

P. **Kraiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kraiński.

P. Wincenty **Kraiński.** Wysoki Sejmie! Jak to pan prezes Rady powiatowej pilzeńskiej przytoczył, poszły odnośne wykazy do dyrekcyi funduszu propinacyjnego.

Pieniądze nadeszły na ręce Wydziałów powiatowych, które czuwały potem nad odpowiednią lokacyą tych funduszów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdowca p. **Korol.** Wysoki Sejmie! Ja z mego stanowiska, jako sprawozdawca, nie mam prawa oświadczyć się ani za, ani przeciw wnioskowi, postawionemu dodatkowo przez p. Stapińskiego, osobiście jednak nic nie mam do zarzucenia temu wnioskowi.

Gdy przeciw wnioskowi, postawionemu przez komisyę administracyjną nikt nie występuje, dlatego ja, z mego stanowiska nie mam nic do powiedzenia i proszę o przyjęcie wniosków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatkowy wniosek p. Stapińskiego — opiewający: „Zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o wyniku tej akcyi przedłożył Sejmowi w r. 1904 sprawozdanie“ — zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i korespondencyi wszystkich urzędów galicyjskich. (**All. 344**).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl** (zaczynaczytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wzywa ponownie c. k. Rząd, aby po myśli Najwyższego postanowienia z d. 4. czerwca 1869 i rozporządzenia całego Ministerstwa z d. 5. czerwca 1869 wprowadził corychlej język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej i w znoszeniu się z innemi władzami w kraju do wszystkich c. k. urzędów i władz rządowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, podległych Ministerstwom: spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej

w granicach Najwyższem pestanowieniem z dnia 4. czerwca 1869 wskazanych.

Wnioskiem tym załatwioną zostaje petycya Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu z d. 21. czerwca 1902 l. 567 w tej samej sprawie i w tym samym duchu do Wysokiego Sejmu wniesiona.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie! Jest to poprostu rzeczą zawstydzającą, że sprawa tak ważna, tak powolnym idzie krokiem, sprawa, która była już tylekroć razy w tej Wysokiej Izbie omawianą. O ile mnie wiadomo, sprawa ta na każdej sesyi sejmowej pozostaje wniesioną i prawie na każdej sesyi sejmowej pan sprawozdawca jeden i drugi, przychodzą z podobnym wnioskiem a stan, jaki trwał, tak trwa a niemczyzna jak grasowała, tak i obecnie grasuje.

Ale jeżeli stan ten jest przykrym i nieznośnym w niektórych dykasteryach służby rządowej to chyba najnieznośniejszym no wprost upokarzającym jest on w dykasteryach podlegających ministerstwu rolnictwa, mianowicie w obu Dyrekcyach domen i lasów.

W obu tych dyrekcyach biura urządzeń lasów, a więc biura, które mają stanowić o przyszłości leśnictwa stojącego pod opieką rządu, stanowiącego część dawnych lasów i dóbr stołowych, są obsadzone wyłącznie siłami niemieckiemi, urzęduje się tam wyłącznie po niemiecku. Pierwej skarżono się na brak sił krajowych, dziś gdy ich jest już tyle, że poza krajem muszą szukać zajęcia, nikt już takiego faktu usprawiedlić nie potrafi.

Jest wprost nie do uwierzenia, że nasze Koło polskie, które ma a raczej miało — bo to już należy do przeszłości — tyle rozległych wpływów, nie postarało się o to, by raz już koniec położyć tym nieznośnym stosunkom.

Przecież w tym wypadku byłobyto nie trudne nawet do przeprowadzenia. Albowiem wbrew rozporządzeniom ministeryalnym, które wymagają ludzi z akademickiem wykształceniem, trzyma się w tych biurach siły o średniem tylko wykształceniu. Byłoby więc nietrudnem w czasie wakansów postarać się o przesunięcie tych sił i zastąpienie ich naszemi.

Dlaczego nasz chłop mający interes do zarządcy dóbr kameralnych n. p. w Niepołomicach, musi sobie język łamać niemczyzną? Dlaczego służba w Dyrekcyi domen i lasów musi być prowadzoną w języku niemieckim? A nawet jeden lub drugi pan taki znajduje na tyle odwagi, że zwraca pismo dlatego, iż po polsku nie rozumie!

Jest to wprost zawstydzającą rzeczą, że my to wszystko znosimy! Powinniśmy raz już przecież tę niemczyznę z pośród nas wykorzenić.

A nie dość na tem, że wszystkie druki, które ministerstwo rolnictwa do kraju przysyła, są niemieckie, ale cała wogóle korespondencya Dyrekcyi domen prowadzoną jest w języku niemieckim.

Stosunki w górnictwie — chwała Bogu — lepiej się przedstawiają, aniżeli w leśnictwie; tam kontyngent urzędników niemieckich już znacznie spadł, ale i tam grasuje jeszcze niemczyzna w niemożliwy sposób.

Mojem zdaniem i zdaniem moich przyjaciół politycznych, ta sprawa będzie tak długo pokutowała w obradach Sejmu, dopóki nasza delegacya w Wiedniu nie zdobędzie się na odpowiednią energię, dopóki zadowalniać się będzie tylko platonicznemi zapewnieniami ministrów, a nie postara się o to, by słuszne żądania kraju z całą forsą przeprowadzić. (**Oklaski**).

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Na poriadku dnewnym stoit sprawa jazyka uriadowoho w uriadach własnej w Hałyczyni. Wnesenie, jakie w tim napriami stawlaje komisja, se je łysze dalsza konsekwencja stanu prawnoho, jakij do teper panuje w kraju. Wnesenie maje na cili wyperty jazyk nimećkij w tych uriadach i dykasterjach naszoho kraju, w kotorych win dosy panuje. Protyw seho my z naszoho stanowyska nyczo ne majemo. Jazyk nimećkij w jakoj bud' formi u nas, i w jakim bud uriadi pojawlaje sia, ne jest ani myłyj ani pożadanyj i se imeniem ruskich posłiw konstatuju. (**Brawa**).

Odnak koły chodyt o jazyk uriadowyj w uriadach i dykasterjach własnej hałyckich, to ne możemo ustupyty z toho stanowyska, na jakim wid samoho poczatku w kwestji jazyka uriadowoho w Hałyczyni stojała oborona praw naszoho jazyka ruskoho.

Ne tut czas i mistce rozwodyty ciłu historju wid poczatku autonomii naszoho kraju szczo do jazyka uriadowoho w uriadowaniu własnej hałyckich. Tota sprawa perechodyła w kraju naszym najrozmaitszyi fazy. Zhadaju łyszeń na czasy toti, koły wicemarszałkom Sojmu buw pokijnyj Julian Ła-

wrowskij, i łyszeń na zmahania tohdisznich ruskich posłiw, na stremłinia grupy posłiw, na czeli kotoroj Ławrowskij stojaw, na pakta jakii meży nim, a bilszostju sojmowoju sia układały, na usyłowania, kotri w sprawi jazyka uriadowoho mały mistce. Stanowysko na kotrim bilszost' sojmowa suprotyw jazyka ruskoho stojoła, prawa i prywilegia, jaki tohdiszna bilszist' sojmowa ruskomu jazykowy hotowa buła pryznaty — sut soprotyw nynisznoho stanu, stanu faktycznoho, utrewałenoho piznijszymy rozporiadżeniamy i praktykoju dykasteryj uriadnyczych krajewych, i ony nyńka mohłyb wydawatyś jako koncesji, jako szczoś naszczoby my rukamy i nohamy pysatyś byśmo mohły.

Nyni na osnowi stremlinia do zaprowadżenia jazyka polskoho, jako uriadowoho, nastupyw stan znacznoho uposlidżenia jazyka ruskoho i jeho praw.

Pisla zakona derżawnoho z r. 1867 normujuczoho prawa jazyka uriadowoho w Hałyczyni, jazyk ruskij oderżaw toto uprawnenie, szczo maw buty uważanyj jako jazyk krajewyj, szczo wsi własty krajewyji buły obowiazanyi na ruski podania w ruskim jazyci widpowidaty, a tim samim utrewałeno obowiazok, szczo wsi uriadnyki wsich własnej derżawnych toho jazyka swidomi buły i kwalifikacju z toho jazyka maty sut obowiazanyi. Toj stan prawnyj — ne zadowoluwaje naszich oprawdanych domahań i prawnych aspiracyj, ne zadowoluje toho naszoho neustupajemoho stanowyska, na kotrim stały poperednyki naszyi, szczo uważajemo jako ricz sprawedływu, riwnoriadnist jazyka ruskoho, jako uriadowoho w kraju. Odnak i toj stan minimalnyj, kotryj maw nam zagwarantowaty minimalnyi prawa jazykowyi w uriadach je dosy tilko na paperi. W praktyci ricz je taka, szczo nyńka nawit toti uriady, kotri uważajut na kożdim jenszym poli swoim obowiazkom stojaty na storoży prawa i spowniaty ustawy w ciłoj tocznosty i tisłoti — tam, o skilko ony garantujut minimalnyi prawa jazykowyi, uważajut sobi jako ricz postoimoju, ne pidlahaty żadnomu obowiazkowy i prawa jazyka ruskoho doptaty. Nyńka kożdyj uriadnyk w wsich dykasteryach uriadnyczych krajewych, tak riadowych jak autonomicznych maje w kwalifikacyjnoj tabeli, szczo howoryty i pysaty po rusku umije, a faktyczno jazyka toho ne umije, ani ne używaje, ani używaty ne chocze.

Wsi z nas, kotorji majut z uriadowaniem stycznist, znajut z doświdu, szczo za ruskoju bukwoju treba ne raz ity do najw. Trybunału, szczo treba boroty sia — ne o prawo, — tilko o wykonanie toho prawa i szczo nyńka toj, kotryj chocze korystaty tilko z toho minimalnoho prawa, jakie zakon pryznaw, narażaje sia na nekorystne połahodżenie sprawy in merito a na kożdyj sposib na nepryjemnosty i szykany, kotri na dowhyj czas możut ne odnoho widtiahnuty wid toho, aby win na poły praw jazykowych dijstno swoich uprawneń na pidstawi pozytywnoj domahaw sia.

Jak ja skazaw, moi Panowe! my naszych praw jazykowych na toczci jazyka uriadowoho w tim kraju nykoły sia ne zreczemo. Ale nymi, koły z odnoj storony sej Pałaty postawłene zistało wnesenie na toto, szczoby prawa istnujuczi na korysť polskoho jazyka rozszyryty, to my ne stawlajemo pozytywnoho wnesenia w tim napriami, łysze to stanowysko naznaczyty i utrewałyły musymo. My ne jeśmo za jazykom niemećkim, nimczyny ne choczemo w naszim kraju — ałe ruskoho jazyka i praw tych, kotri jazyk ruskij maje, boronyty budemo, i za tymy prawamy na kożdoj toczci żytia politycznoho i publycznoho stoimo i postoimo.

Dlatoho Wys. Pałato! jesły my uznajemo wnesenie, — to rozumije sia, z zachowaniem wsich tych praw, jakii w myśl nyńka istnujuczych zakoniw i rozporiadżeń ruskomu jazykowy w uriadach sut pryznanji i łysze z tim zastereżeniem toje wnesenie rozumijemo. I nechaj uriady, kotri po mysły uchwałyty sia majuczoj uchwały sojmowoj i zakona w polskim jazyci uriadowaty budut, w interesie suspilnoj harmonii ne ważut sia naruszaty praw jazyka ruskoho. My stojaty budemo neustraszeno i nepokołebymo na storoży tych uprawłeń, a dumaju, szczo harmonia w kraju w dobryj sposib zdijstwujet sia, jesły uprawłenia naszi w dijstwitelnosty poszanowani budut.

Z tymy restrykcjamy uważaw ja za widpowidne promowyty pry toj pozycji, kotora stoit na poriadku dnewnym. (**Brawa i oklaski z ław ruskich**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Nie jestem obowiązany do polemizowania z p. Skołyszewskim ani z wywodami p. Oleśnickiego, który właściwie żadnego wniosku nie postawił i wniósł tylko deklaracyę, która nie stoi w związku z tematem rozprawy.

Wniosek p. Stapińskiego żąda tylko wykonania rozporządzenia już istniejącego od 1869 i komisya uważała za stosowne ten wniosek poprzeć.

Dlatego ograniczam się na prośbie, aby Sejm raczył ten wniosek komisyi przyjąć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1901. (**All. 345**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz ks. **Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta).

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. stycznia 1901 do 30 listopada 1901.

II. Sejm wzywa Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. wojska ze skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Proszę odczytać wniosek I.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta).

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. stycznia 1901 do 30. listopada 1901.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta).

II. Sejm wzywa Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska ze skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wniosku p. Garapicha w przedmiocie dostaw dla armii i rozmaitych ulg dla ludności w celu złagodzenia ciężarów powinności wojskowej. (**All. 346**).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. ks **Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby wszystkie ulgi poczynione na rzecz rolników węgierskich przy dostawach zboża i ziemiopłodów dla c. i k. armii i obrony krajowej zaprowadził w Austryi, a poszczególnie w Galicyi;

2. ażeby bezpośrednie ustawy w drobnych ilościach zaprowadził nietylko jak dotychczas przy zukupnie zboża, ale także przy zokupnie wszystkich innych ziemiopłodów, a mianowicie siana, słomy, drzewa, mleka, masła i t.;

3. ażeby procent dostaw przemysłowych przez c. k. armię i obronę krajową w wysokości 25% drobnym przemysłowcom przyznany do 50% podwyższył i drobnych przemysłowców z Galicyi, a w szczególności przemysł domowy przy dostawach domowych we wydatniejszej mierze uwzględniał;

4. ażeby żołnierzom należącym do ludności rolniczej, regularnie udzielał urlopów podczas żniw;

5. ażeby rezerwistów podczas żniw do służby nie powoływał;

6. ażeby przepisy zabraniające odbywania manewrów i ćwiczeń wojskowych podczas żniw i innych naglących robót polnych władze wojskowe w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ściśle wykonywały;

7. ażeby szkody zrządzone w czasie manewrów i ćwiczeń wojskowych w rejonach fortecznych sprawiedliwie wynagradzano;

8. ażeby c. k. Rząd przedłożył ciałom prawodawczym oparty na postępowaniu ustnem i jawnem, oraz na zasadzie oskarżenia i obrony projekt procedury karnej dla c. i k. armii;

9. ażeby c. k. Rząd albo postarał się o uchylenie przepisów ograniczających własność przez przymusowe wystawienie rewersów demolacyjnych w rejonach fortecznych, albo też za rzeczone z ustawą cywilną i ustawami zasadniczemi państwowemi sprzeczne ograniczenia własności, należycie wynagradzał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer** Ponieważ należę do komisji wojskowej w parlamencie, więc mogę tu powidzieć, że prawie wszyscy posłowie agrarzyści dopominają się bardzo, aby wojsko swoje potrzeby załatwiało wprost u producentow. Dlatego też wniosek postawiony w tym Sejmie przez p. Gerapicha jest bardzo pożądany. Liweranci bowiem ogromne sumy chowają do kieszeni, sumy które my przez podatki opłacamy. Wojsko też ma w swoich szeregach podostatkiem przemysłowców i wypadałoby, aby rząd nasz krajowy energicznie o to się upomniał, aby wojsko to od producentów kupowało.

W r. 1902 wyszedł okólnik namiestnictwa do władz politycznych, że wojsko za pośrednictwem tzw. Verpflegez-Magasine ma nabywać od producentów zboże, jako to: doborowe żyto, pszenicę i owies. Ale gminy wszystkie o tem nie wiedzą i mimo, że wielu gospodarzy mogłoby z tego korzystać, okólnik ten nie został dostatecznie ogłoszony.

Że o wiele korzystniej jest sprzedać zboże wprost komisyi wojskowej, niż żydowi liwerantowi, przykład mam na sobie. Wroku zeszłym żyd dawał mi ostatnią cenę za korzec metryczny żyta 6. zł. 45 ct. a w Verpfleks-Magazine osiągnąłem przeciętną cenę targu między Czerniowcami a Wiedniem 7 zł. 35 ct. Mógłby to potwierdzić JE. Adam Jędrzejowicz, dziedzic Staromieścia, który w tym samym dniu sprzedał 400 korcy żyta.

Żydzi wiedzą o tem bardzo dobrze, dlatego jeżeli który z gospodarzy udaje się do Verpflegs-Magazin, aby sprzedać zboże, to różnymi sztukami starają się go odciągnąć a nawet wpłynąć na dotyczącego urzędnika wojskowego, aby dawał cenę jak najniższą i rzeczywiście zawsze jest tajemnicą tego urzędnika, ile może ofiarować za zboże. I trzeba się z nim jak z żydem targować i tak robiłem zawsze i dlatego rzeczywiście otrzymywałem ceny stosunkowo dobre. Więc należałoby postarać się, aby wojsko wprost podawało jaka jest najwyższa cena.

Nadto należy się starać, aby armia i to co zużyje, t. j. stare chomonta, rzemienie i siodła, które żydzi na wagę kupują i potem drogo sprzedają, by nam wprost sprzedawała, poprzednio o tem przez komendę uzupełniającą uwiadomiwszy.

Podobnie się ma z mundurami. Ile każda wieś dostarcza żołnierzy, tyle powinna mieć prawo nabyć mundurów przez licytacyę. Jest wprawdzie tendencya nie chodzić w mundurach, ale nasza sukmana jest ślicz na lecz tylko na paradę, na chrzciny, wesele, a do gnoju, ziemię kopać, to najlepsze jeszcze te znoszone mundury, bo tanie i mocne. (**Wesołość**).

Możemy konserwować nasz strój narodowy i przy nim stać, ale tanie mundury przyniosłyby ulgę biedniejszej ludności. Wszak żydzi je kupują a nikt nie widział żyda w siwej czapce i czerwonych portkach. (**Wesołość**).

Kiedy takie żądanie postawiłem w komisyi wojskowej, to JE. minister Welsersheim powiedział, że to niemożliwe, bo ludzie obsługujący wojskowe magazyny, mogliby mundury sprzedawać i niemożliwaby była kontrola. Dziś, gdy żandarm zobaczy na chłopie mundur, to mu go zabiera. Przecież chłop munduru nie ukradł, tylko kupił od żyda. Ale kowal zawinił, ślusarza powiesili.

Przed 2 laty urząd wojskowy w Przemyślu sprzedał 2.000 chomontów, silnych z klejstrami. Po jakiej cenie, nie wiem, ale żydzi na jarmarku sprzedawali je po 3 do 4 K. i kolosalnie na tem zarobili.

Otóż jeżeli płacimy podatki, jeżeli chętnie idziemy służyć do wojska, jeżeli dlań wszystko robimy, jeżeli podwyższamy rekruta o 23.000, jeżeli dajemy na haubice 42 milionów odrazu, to niech wojsko nie toleruje żydów ale nam, którzy tę armię tworzymy, odstępuje choć to, czego nie potrzebuje, po cenach, za które żydom daje.

Żądamy także, aby starych mundurów nie sprzedawano żydom, lecz aby urlopnikom, którzy nie mają w czem wrócić do domu, dawano przynajmniej konieczną odzież.

Tamtego roku widziałem jak urlopnicy kawaleryi, wracający z manewrów, prawie nago wracali i mimo zimna, nie mieli czem się okryć. Mieli na sobie tylko dwie koszule i, za pozwoleniem, dwie pary kalesonów. Jeżeli mamy dla rządu ogromne miliony na haubice, to niech armia przynajmniej zaopatrzy naszych biednych żołnierzy w jaki taki

ubiór, aby mieli przez pierwsze 3 albo 4 tygodnie w czem wyjść i zarobić sobie na parę butów. Widziałem zeszłego roku jak urlopnicy nie mieli nawet czapki, aby głowę okryć i musieli włożyć chustkę na cztery różki związaną i wyglądali jak klowny.

Kiedyśmy się domagali od rządu, aby urlopnikom dano przynajmniej jakie stare ubranie, powiedział jeden z posłów socyalistycznych, że my za stare portki chcemy zaprzedać rekrutów.

On pod tym względem miał trochę słuszności, ale cóż, kiedy monarchia nasza tego wymaga i dlatego śmy rekruta uchwalili, ale możemy się domagać, aby władza wojskowa także coś i dla naszych żołnierzy zrobiła.

Dlatego popieram wniosek p. Garapicha i sprawozdanie komisyi, a nadto żądam, aby wojskowość zakupywała wszystko wprost u włościan producentów, a nie u Żydów pośredników.

Oprócz wniosków komisyi, które przyjmuję, stawiam jeszcze dodatkowy wniosek, ażeby wszystkie stare i już zużyte przez wojskowość przedmioty, jako to: wozy, mundury, chomąty, rzemienie i wogóle wszystkie rzeczy, których wojskowość już nie potrzebuje, sprzedawano wprost włościanom, rolnikom.

Wniosek mój opiewa: „10. Wzywa się rząd, aby wszystkie stare sprzęty i mundury wojskowe z wolnej ręki włościanom sprzedawał“.

Marszałek. Podam ten wniosek dodatkowy p. Szajera do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Przyjmuję wniosek p. Szajera i zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd: 1. ażeby wszystkie ulgi poczynione na rzecz rolników węgierskich przy dostawach zboża i ziemiopłodów dla c. i k. armii i obrony krajowej zaprowadził w Austryi, a poszczególnie w Galicyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

2. ażeby bezpośrednie dostawy w drobnych ilościach zaprowadził nietylko jak dotychczas przy zakupnie zboża, ale także przy zakupnie wszystkich innych ziemiopłodów, a mianowicie siana, słomy, drzewa, mleka, masła i t. d.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta): 3. ażeby procent dostaw przemysłowych przez c. i k. armię i obronę krajową w wysokości 25% drobnym przemysłowcom przyznany, do 50% podwyższył i drobnych przamysłowców z Galicyi, a w szczególności przemysł domowy przy dostawach domowych we wydatniejszej mierze uwzględniał;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zakmięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta): 4. ażeby żołnierzom należącym do ludności rolniczej regularnie udzielał urlopów podczas żniw;

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmueje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

5. ażeby rezerwistów podczas żniw do służby nie powoływał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

6. ażeby przepisy zabraniające odbywania manewrów i ćwiczeń wojskowych podczas żniw i innych naglących robot polnych władze wojskowe w porozumieniu z c. k Namiestnictwem ściśle wykonywały.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

7. ażeby szkody zrządzone w czasie manewrów i ćwiczeń wojskowych w rejonach fortecznych sprawiedliwie wynaradzano.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

8. ażeby c. k. Rząd przedłożył ciałom prawodawczym oparty na postępowaniu ustnem i jawnem, oraz na zasadzie oskarżenia i obrony projekt procedury karnej dla c. k. armii.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

9. ażeby c. k. Rząd albo postarał się o uchylenie przepisów ograniczających własność przez przymusowe wystawienie rewersów demolacyjnych w rejonach fortecznych, albo też za rzeczone z ustawą cywilną i ustawami zasadniczemi państwowemi sprzeczne ograniczenia własności, należycie wynagradzał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (Większość) Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek dodatkowy p. Szajara, przyjęty przez sprawozdawcę, który opiewa: 10. Wzywa się Rząd, aby wszystkie stare sprzęty i mundury wojskowe z wolnej ręki włościanom sprzedawał.

Kto ten dodatkowy wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, a mianowicie; Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy budynków, potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego, na życzenie sprawozdawcy p. Marsa usuwam z porządku dziennego, gdyż komisya chce ponownie nad tą sprawą się zastanowić. Przystępujemy więc do ostatniego panktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Przeworska o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych na płace nauczycieli i obniżenie tych prestacyj.

W zastępstwie nieobecnego p. Kramarczyka głos ma przewodniczący komisyi szkolnej p. Czartoryski.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** (czyta)

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi gminy miasta Przeworska o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych na płacę nauczycieli i obniżenie tejże prestacyi.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Przeworska wniosła prośbę do Wysokiego Sejmu o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych począwszy od 1. stycznia 1895 a zarazem o obniżenie tychże na przyszłość, motywując swą prośbę, iż mocą reskryptu c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie z dnia 20. kwietnia 1900 l. 7763 nałożono na nią obowiązek opłacania z tytułu majątku zakładowego na płacę nauczycieli rocznie po 1200 kor., gdy tymczasem gmina ta z tytułu dawniejszego zobowiązania już opłaca na ten sam cel kwotę 2400 koron rocznie, która to suma przewyższa z ustawy należną od gminy 6% prestacyę roczną o kwotę 1742 kor.;

dalej, że gmina miasta Przeworska jest przeciążona wydatkami na budowę szkoły pięcioklasowej w wysokości 11000 koron, a nadto na inwestycye miasta zaciągnięto pożyczkę w kwocie 90.000 koron.

Ponieważ jednak sprawa ta nie jest dość jasną co do wysokości zakładowego majątku gminy Przeworska, a z drugiej strony owe pierwotne zobowiązania dobrowolne na płace nauczycieli, które przewyższa roczny 6% obowiązek opłacania od podatków stałych o kwotę 1742 koron, przemawia przeciw dalszemu obciążeniu tej gminy, — dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy miasta Przeworska odstępuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Przewodniczący:
Czartoryski w. r.

Sprawozdawca:
Kramarczyk w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany. Jak Panom wiadomo w poniedziałek jest święto ruskie, wskutek tego na poniedziałek Panów zaprosić nie mogę. Od wtorku, jak wiadomo do 28. ma odbywać posiedzenia Rada państwa, wskutek tego, mimo życzenia wielu Panów, nie mogę na żaden z tych dni zaprosić Panów na posiedzenie. Na 29. września przypada uroczystość św. Michała, wskutek tego następne posiedzenie odbędzie się dnia 30 września we środę o godzinie 10 rano.

Mam jednak obowiązek zwrócić uwagę Panów, że materyał, którym dotąd rozporządzałem, jest już wyczerpany, i że na następne posiedzenie, jeżeli się zbierzemy, materyału gotowego nie ma.

Wskutek tego, choć wiem, że to może nie odpowiada intencyi i życzeniu wszystkich Panów, mam obowązek mimo to zwrócić się do Panów przewodniczących komisyi, aby w porze, którą uznają za stosowną, w ciągu przerwy do następnego posiedzenia, komisye na narady zwołali i materyał do obrad przygotowali. W przeciwnym bowiem razie nie będzie moją winą, że kiedy się znowu zejdziemy, nie będzie materyału do obrad. Są dzę jednak, że komisye dostarczą nam materyału na posiedzenia następne.

Następne posiedzenie zatem 30 września o godzinie 10 rano. Porządek dzienny polecę rozesłać Panom do domów, komisye proszę jednak, raz jeszcze postarać się o to, abyśmy mieli dość materyału do tego porządku dziennego.

Obecne posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 4. min. 15 wieczorem.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

25. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. września 1903.

TREŚĆ:

Urlopy pp. Piętaka, Szeptyckiego, Gorayskiego i Ad. Jędrzejowicza.

Pismo c. k. Sądu krajowego w Krakowie o zezwolenie na ściganie sądowe p. Stapińskiego, zaskarżonego przez ks. Stojałowskiego.

Interpelacya p. Bednarskiego w sprawie budowy lokalów dla sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu.

Spis petycyj. Głosy pp. Agopsowicza, Huryka i Lipińskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacye.

Wniosek p. Buynowskiego na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego w sprawie wymiaru należytości prawnych. Przyjęcie tego wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzech posad etatowych w biurze Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek w Wydziale krajowym, tudzież w sprawie powiększenia liczby pracowników w temże biurze.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Antoninie Burzyńskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych pensyi wdowiej i dodatku dla małoletnich dzieci.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Nowa wieś narodowa powiatu krakowskiego nu pobór opłaty gminnej od psów. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego. Głosy pp. Bohaczewskiego i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego. Głosy pp. Ko-

rola i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu brzeżańskiego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna z c. k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Starostwa w Dobromilu a przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Sanoku. Głos p. Stapińskiego i uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy Krynicy do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej w sprawie obsadzenia posad dyrektorek szkół wydziałowych żeńskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej o petycyi Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w sprawie zastosowania §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 do gmin podmiejskich powiatu krakowskiego.

Wniosek naglący p. Oleśnickiego o zastanowienie egzekucyi podatków w powiatach klęską gradobicia dotkniętych i o ułożenie programu robót publicznych, mających być uskutecznionemi z funduszów zapomogowych. Uchwalenie tego wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego o zakupno realności w Zaleszczykach dla tamtejszego zakładu ogrodniczego.

Wniosek p. Oleśnickiego o reorganicyę szkół ludowych.

Porządek dzienny 26. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 55. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Radca Dworu, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski.

Obecnych posłów 98.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokoły 23. i 24. posiedzenia uważam za przyjęte, ponieważ nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

Urlopów udzieliłem: JE. p. Piętakowi, Janowi Szeptyckiemu, Adamowi Skrzyńskiemu, Gorayskiemu i Adamowi Jędrzejowiczowi.

Sąd krajowy karny w Krakowie wniósł pismo do prezydyum Sejmu z dnia 20. września 1903 Pr. IX. $\frac{87/3}{8}$ w sprawie zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Stapińskiego, które proszę odczytać.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Prezydyum Sejmu krajowego we Lwowie.

Przesyła się akta sprawy karnej ks. Stanisława Stojałowskiego przeciw Janowi Stapińskiemu i spól. o występek obrazy czci z §§. 487—488 u. k. z prośbą o wyjednanie zezwolenia na ściganie karno-sądowe posła na Sejm krajowy p. Jana Stapińskiego w kierunku występku z §§. 487—488 u. k.

C. k. Sąd krajowy karny Oddz. IX.

Kraków, dnia 20. września 1903.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

do

Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządu!

Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu mieści się w domu najętym, w którym równocześnie znajduje się szynk bardzo uczęszczany. Już ta sama okoliczność powinna przemawiać przeciw temu, by pod tym samym dachem, z kąd się szerzy zgnilizna moralna, mieścił się także przybytek, w którym wymierza się sprawiedliwość. Lecz ma lokal ten jeszcze inne bardzo rażące wadliwości. I tak, nie ma on ani sali rozpraw, ani poczekalni, z powodu zaś szczupłości ubikacyi, panują w nim niemożliwe stosunki sanitarne. Areszta umieszczone są nad piekarnią — dostęp do pojedynczych celek, możliwy tylko z galeryjki drewnianej. Wobec tego, w razie ognia przebywające osoby w aresztach narażone są wprost na spalenie żywcem.

Na skutek starań kierowników sądu tamtejszego, którzy żyją w ciągłej obawie o

życie więźniów, władze sądowe krajowe podjęły akcyę zdążającą do wybudowania odpowiedniego budynku państwowego na pomieszczenie sądu, ku czemu wszystkie przedwstępne kroki zostały poczynione i akta przedłożone Ministerstwu.

Zdawało się, że sprawa znajduje się na najlepszej drodze i że rząd przystąpi niebawem do postawienia odpowiedniego budynku na pomieszczenie sądu; tymczasem ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z lipca 1903 roku do l. 17.226 zawiadomiło Prezydyum Sądu Wyższego w Krakowie, „że nie jest w możności prowadzić dalej akcyi wystawienia państwowego budynku na pomieszczenie Sądu". Ponieważ odłożenie przez Ministerstwo budowy Sądu na czas nieograniczony — jak z powyższego pisma widać — można jedynie tłómaczyć nieznajomością stosunków miejscowych, gdyż w przeciwnym razie nie traktowanoby tej sprawy tak lekko — zwłaszcza gdy się rozchodzi o życie ludzkie — dlatego podpisani zapytują, czy Rządowi znane są warunki pomieszczenia Sądu w Czarnym Dunajcu i czy nie byłby skłonnym do przystąpienia jak najrychlej do budowy własnego domu na pomieszczenie sądu.

Interpelant

Dr. Bednarski w. r.

Rayski, Wurst, Huza, Jabłoński Maryewski, Vayhinger, Małachowski, Romanowicz, Łazarski, Buynowski, Michalski, Rutowski, Tarnawski, Jahl, Fruchtmann.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1630. L. s. 2364. Zwierzchność gminy wyznaniowej izrael. w Leszniowie p. p. Barwińskiego o subwencyę na restauracyę starożytnej bożnicy — do kom. budżetowej.

1631. L. s. 2365. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie p. t. p. o założenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie z wrześniem 1903/4 — do kom. szkolnej.

1632. L s. 2366. Ta sama p. t. p. o znaczniejszą zapomogę na utrzymanie bursy i na dom na pomieszczenie tej bursy — do komisyi budżetowej.

1633. L. s. 2367. Filia Tow. „Proświty" w Stanisławowie p. t. p. o założenie ruskiego gimnazyum począwszy z 1. października 1903 — do komisyi szkolnej.

1634. L. s. 2368. Towarzystwo „Szkilna Pomicz" św. Mikołaja w Tarnopolu p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1635. L. s. 2369. Wydział Towarzystwa „Ruska Bursa" w Tarnopolu p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1636. L. s. 2370. Komitet założenia Ochronki w miasteczku Peczeniżynie p. p. Bohaczewskiego o zapomogę na r. 1904 — do komisyi budżetowej.

1637. L. s. 2371. Wydział Towarz. „Szkilna Pomicz" we Lwowie p. t. p. o zapomogę na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.

1638. L. s. 2372. Mokłowska Izabela b. nauczycielka szkół lud. w Stanisławowie p. p. Stapińskiego o przyznanie pensyi emerytalnej — do komisyi szkolnej.

1639. L. s. 2373. Zwierzchność gminy m. Zaleszczyki p. t. p. o systemizowonie 6-cio klas. szkoły męsk w Zaleszczykach na 3 klasową wydziałową połączoną z 4 klasową szkołą ludową — do kom. szkolnej.

1640. L. s. 2374. Polskie Tow. gimn. „Sokół" w Haliczu p. t. p. o jednorazową subwencyę na budowę swego gniazda — do kom. budżetowej.

1641. L. s. 2375. Męskie Tow. św. Wincentego a Paulo w Brodach p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1642. L. s. 2376. Latawiec Wawrzyniec właść. realn. w Posadzie sanockiej p. t. p. o wyłączenie tegoż realności z terytoryum Posada sanocka a przypisanie tejże do gminy m. Sanoka — do kom. administracyjnej.

1643. L. s. 2377. Kudłek Elżbieta, wdowa po posługaczu w kraj. szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o wsparcie — do kom. budżetowej.

1644. L. s. 2878. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie p. t. p. o jednorazową subwencyę na publikacyę sztuk pięknych z powodu 50-letniego swego istnienia — do komisyi budżetowej.

1645. L. s. 2379. Mieszkańcy Przysiółka Łozówki et Plebanówki w pow. Trembowla p. t. p. o utworzenie z Łozówki

odrębnej gminy administracyjnej — do kom. administracyjnej.

1646. L. s. 2380. Bursa Jubileuszowa im. Cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku p. t. p. o większy datek na spłacenie długu i znaczniejszy roczny zasiłek — do kom. budżetowej.

1647. L. s. 2381. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ w Drohobyczu p. t. p. o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

1648. L. s. 2382. Gmina Brzyszczki pow. Jasło p. t. p. o zniesienie rozporządzenia dotyczącego wpinania usznych marek trzodzie chlewnej — do kom. gospodarstwa krajowego.

1649. L. s. 2383. Gmina Bierówka p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1650. L. s. 2384. Poskie Tow. gimn. „Sokół“ w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1651. L, s. 2385. Funkowa Wanda, emer. nauczycielka szkoł. lud. w Chyrowie p. p. Agopsowicza o podwyższenie pensyi emerytalnej względnie o udzielenie jednorazowej zapomogi — do kom. szkolnej.

1652. L. s. 2386. Rada gminna Lipicy dolnej pow. Rohatyn p. p. Dr. Mogilnickiego o natychmiastowe zarządzenie budowy szkoły w gminie, ażeby w 1904 roku mogła być do użytku oddana — do kom. szkolnej.

1653. L. s. 2387. Mieszkańcy przysiółka Wolica ad Plichów pow. Brzeżany p. p. Schätzla o oddzielenie przysiółka Wolicy od Plichowa i utworzenie osobnej gminy politycznej w Wolicy lub przydzielić ją do gminy polit. Urmań — do kom. administracyjnej.

1654. L. s. 2388. Machalska z Barbaszewskich Felicya, wdowa po prowiz. naucz. w Sokalu p. p. W. Kraińskiego o stałe zaopatrzenie — do komisyi szkolnej.

1655. L. s. 2389. Wysoczański Józef, kier. szkoły lud. w Waręžu pow. Sokal p. t. p. o policzenie lat służby od roku 1876—1894 do emerytury — do kom. szkolnej.

1656. L. s. 2390. Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Sokalu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1657. L. s. 2391. Tow. gimn. „Sokół“ w Sokalu p. t. p. o zasiłek na budowę własnego gmachu — do kom. budżetowej.

1658. L. s. 2392. Gmina miasta Sokala p. t. p. o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego — do komisyi podatkowej.

1659. L. s. 2393. Komitet dla niesienia pomocy materyalnej Zakładowi naukowo-wychowawczemu pod kierownictwem Zgromadzenia Rodziny Maryi w Łomnie pow. Turka p. p. Glidziuka o zasiłek na restauracyę Zakładu — do kom. budżetowej.

1660. L. s. 2394. Ostrowski Tadeusz, emer. naucz w Skomorochach pow. Buczacz p. p. Marsa o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1661. L. s. 2395. Zieliński Roman, emeryt. kier. szkoł. w Wieliczce zamieszkały w Krakowie p. p. Maissa o podwyższenie emerytury o 200 K. rocznie — do kom. szkolnej.

1662. L. s. 2396 Schützowa Wilhelmina, wdowa po emer. dyrekt. szkoł. wydział. w Tarnowie p. p. Vayhingera o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1663. L. s. 2397. Wydział Tow. Bursy Polskiej w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1664. L. s. 2398. Baczyński Ferdynand, emer. konduktor dróg kraj. w Starym Sączu p. p. Potoczka o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1665. L. s. 2399. Niesiołowski Tymon uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Skałkowskiego o wsparcie z łaski — do kom. budżetowej.

1666. L. s. 2400. Wydział Rady powiat w Starym Samborze p. p. Agopsowicza z prośbą Zwierzchności gminy m. Chyrowa o nadanie prawa poboru oplat od napojów spirytusowych piwa i miodu — do Wydz. krajowego jako komisyi.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Agopsowicz.

Udzielam mu głosu.

P. **Agopsowicz.** Wysoki Sejmie! Miasteczko Chyrów jest ubogą gminą, nie posiada majątku, a dzięki tej okoliczności, że schodzą się tam 3 linie kolejowe, ludność miasteczka ciągle wzrasta i napływ do szkół jest coraz większy.

Gmina posiada 8 sił nauczycielskich i 9 sal wykładowych, ale wszystko to jest za mało, bo w tym roku zapisało się 600 dzieci i gmina musi myśleć o budowie dalszych sal szkolnych. Ponieważ zaś gmina nie ma na to funduszów, więc Wysoka Izba raczy przychylić się do prośby i pozwoli jej na pobór podatku konsumcyjnego, gdyż to jest jedyna droga, którą gmina może przysporzyć sobie funduszów na cel utrzymania szkół,

Popieram gorąco tę petycę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi podatkowej.

Marszałek. P. Agopsowicz postawił wniosek, aby petycyę tę odesłać do komisyi podatkowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1667. L. s. 2414. Zarząd „Selańskoj Bursy“ w Stanisławowie, p. p. Huryka o udzielenie zapomogi — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! W powiti stanisławiwskim 54 hromad z wyniatkom mist Hałycza, Jezupola, Mariampola, ne maje normalnoi szkoły, t. j. szkoły 4-klasowoj, mymo toho, szczo wsiudy jest' perepownenie Tak samo ne można z tych szkił po wyczysłenych na wstupi mistoczkach korystaty, bo i tam frekwencia jest' duże sylna i jest' perepownenie.

Dlatoho narid w powiti stanisławiwskim, ne mohuczy korystaty z sich szkił, posyłaje ditej do Stanysławowa, kotryj jest' i duże widdałenyj i tiażko jest utrymaty ditej w szkoli. Dlatoho założyły sobi selańskoju bursu, kotra za nawełyku płatniu uderżaje znaczne czysło chłopciw.

Otże to jest' cil humanitarnyj, dla proświty duże pożadanyj i dlatoho ja poperaju petycju seji bursy o zapomohu, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1668. L. s. 2415. Wydział „Towarzystwa ruskich Pań“ w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał również głosu p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Z tych samych motywiw, jakem dopero szczo naweł, proszu o wzhladne traktowanie i seji petyciji; to jest' odno i to samo Towarystwo, maje tuju samo cil, a riżnycia jest' ta, szczo tu chowajut sia diwczata, a w bursi chłopci.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1669. L. s. 2416. Weinar Zofia, wdowa po naucz. szkoły wydz. w Przemyślu p. p. Tomaszewskiego o pensyę wdowią i dodatek trzem jej synom na wychochowanie — do kom. szkolnej.

1670. L. s, 2417. Stojałowska Barbara, wdowa po naucz. lud. w Wirchomli p. Piwniczna p. p. Szajera, o datek z łaski i zaopatrzenia dla dzieci — do kom. szkolnej.

1671. L. s. 2418. Kahanowa Aleksandra, wdowa po prof. Akademii rolniczej w Dublanach, zamieszkała we Lwowie p. p. ks. Stojałowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1672. L. s. 2419. Stohandeł Stanisław, prezes kółka amatorskiego w Białej p. t. p. o zapomogę w kwocie 400 kor. — do kom. budżetowej.

1673. L. s. 2420. Gmina miasta Brzozowa p. p. Urbańskiego o odpisanie zaległych prestacyi szkolnych i zniżenie tychże do ustawowej stopy — do kom. budżetowej.

1674. L. s. 2421. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, p. p. Witosławskiego o subwencyę na rzecz instytutu im. Lenartowicza — do kom. budżetowej.

1675. L. s. 2422. Komitet internatu semin. naucz. w Stanisławowie o zapomogę — do kom. budżetowej.

1676. L. s. 2423. Nauczyciele szkół ludowych w Knihininie, Górce, Knihininie wsi, i Knihininie Kolonii ad Stanisławów p. t. p. o zaliczenie Knihinina do II. klasy płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

1677. L. s. 2424. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Ochrymowicza o subwencyę dla 5-klas. szkoły wydz. żeńsk. im. Szewczenki w kwocie 800 kor. i podwyżenie całej subwen-

cyi dla szkoły do 10.000 kor. — do kom. budżetowej.

1678. L. s. 2425. Wydział ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Lwowie p. t, p. o subwencyę na szkołę analfabetów — do kom. budżetowej.

1679. L. s. 2426. Ruskie towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. t. p. o zapomogę na wydawnictwo czasopisma „Dźwinok“ — do kom. budżetowej.

1680. L. s. 2427. To samo p. t. p. o zapomogę dla żeńskiego instytutu im. św. Olgi we Lwowie — do komisyi budżetowej.

1681. L. s. 2428. To samo p. t. p. o znaczniejszą zapomogę na kursa języka ruskiego w szkołach dla uczenic — do kom. budżetowej.

1682. L. s. 2429. To samo p. t. p. o subwencyę w kwocie 2.000 koron na utrzymanie Bursy Ruskiego Tow. pedagogicznego — do kom. budżetowej.

1683. L. s. 2430. To samo p. t. p. o znaczniejszą subwencyę na urządzenie walnych zgromadzeń — do kom. budżetowej.

1684. L. s. 2431. To samo p. t. p. o zapomogę na wydawnictwo czasop. „Uczytel“ — do kom. budżetowej.

1685. L. s. 2432. To samo p. t. p. o zapomogę dla instytutu im. św. Mikołaja we Lwowie — do kom. budżetowej.

1686. L. s. 2433. Nowomiejska Joanna, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1687. L. s. 2434. Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę na antropometryczne pomiary — do komisyi budżetowej.

1688. L. s. 2435. Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza w Krakowie p. p. Wł. L. Jaworskiego o subwencyę. — do kom. budżetowej.

1689. L. s. 2436. Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie p. p. Małachowskiego o zwiększenie rocznej dotacyi oraz udzielenie jednorazowego zasiłku na urządzenia w nowym gmachu muzealnym — do komisyi budżetowej.

1690. L. s. 2437. Wydział Filii Ruskiego Tow. pedagogicznego w Grybowie p. p. Barwińskiego o subwencyę dla „Selańskoi Bursy“ we Lwowie — do kom. budżetowej.

1691. L. s. 2438. Komitet dla pomocy materyalnej Zakładowi naukowo-wychowawczemu pod kierownictwem Zgromadzenia Rodziny Maryi w Łomnie pow. Turka p. p. Glidziuka o subwencyę względnie podwyższenie z 600 K. do 1000 K. udzielanej subwencyi tudzież uchwalenia tej subwencyi jako stałej — do kom. budżetowej.

1692. L. s. 2439. Komarowa Antoni, wdowa po naucz. lud. w Drohobyczu p. p. L. Wiśniewskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1693. L. s. 2440. Reprezentacya gminy Rząska pow. Kraków p. p. Paszkowskiego o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

1694. L. s. 2441. Gobieńska Paulina, wdowa po dyetaryuszu Namiestnictwa p. p. Bednarskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1695. L. s. 2442. Blank Efroim, właściciel garbarni w Łańcucie p. p. Żardeckiego o pożyczkę z funduszu przemysłowego w kwocie 10.000 koron — do kom. przemysłowej.

1696. L. s. 2443. Komitet internatu dla uczniów c. k. seminaryum naucz. w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1697. L. s. 2444. Reprezentacya m. Mikulińce p. p. Korytowskiego o pomoc dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

1698. L. s. 2445. Rada powiatowa w Trembowli p. p. Baworowskiego w sprawie reform ustawy podatkowej, wojskowej, gminnej oraz w sprawie poruczonego zakresu działania — do komisyi petycyjnej.

1699. L. s. 2446. Boberska Zofia, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Barabasza o dodatek na wychowanie dzieci, — do kom. szkolnej.

1700. L. s. 2447. Towarwystwo Kołek rolniczych we Lwowie p. p. Cieleckiego o bezprocentowe pożyczki dla powodzian i gradem dotkniętych na zakupno nasienia — do kom. budżetowej.

1701. L. s. 2448. Bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

1702. L. s. 2449. Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę na wydawnictwo ukraińsko-ruskiej biblioteki — do kom. budżetowej.

1703. L. s. 2450. To samo p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki — do komisyi budżetowej.

1704. L. s. 2451. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo naukowe — do kom. budżetowej.

1705. L. s. 2452. Archeograficzna Komisya Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1706. L. s. 2453. Rużycka Irena we Lwowie p. p. Laskowskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

1707. L. s. 2454. Śpiewackie Towarzystwo „Bojan“ we Lwowie p. p. Glidziuka o subwencyę — do kom. budżetowej.

1708. L. s. 2455. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie p. p. Romanowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1709. L. s. 2456. Gmina Rzemieniów pow. Lwów p. p. Bohaczewskiego przeciw ustawie o włościach rentowych i biurach pośrednictwa pracy — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1710. L. s. 2457. Gmina Tuchla pow. Stryj p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1711. L. s. 2458. Gmina Rozłucz pow. Turka p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1712. L. s. 2459. Gmina Gorajec pow. Cieszanów p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1713. L. s. 2460. Gmina Krzywka pow. Lisko p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1714. L. s. 2461. Gmina Serafińce pow. Horodenka p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1715. L. s. 2462. Gmina Horocholin pow. Bohorodczany p. t. p. j. w. — do kom. pośrednictwa pracy.

1716. L. s. 2463. Gmina Boberka pow. Turka p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1717. L. s. 2464. Gmina Seńkowa wola pow. Sanok p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1718. L. s. 2465. Gmina Świstelniki pow. Rohatyn p. p. Mogilnickiego j. w. — do kom. pośrednictwa pracy.

1719. L. s. 2466. Gmina Pozdiacz pow. Przemyśl p. t. p. j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1720. L. s. 2467. Gmina Strzelcze pow. Horodenka p. p. Huryka j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1721. L. s. 2468. Gmina Dudyn pow. Brody p. p. Korola j. w. — do kom. dla pośrednictwa pracy.

1722. L. s. 2469. Bardach Izak, kierownik szkoły głychoniemych we Lwowie p. p. Loewensteina, o podwyższenie subwencyi na szkołę — do kom. budżetowej.

1723. L. s. 2470. Zawistowska Wanda w Paryżu p. t. p. o zasiłek na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1724. L. s. 2471. Baranowska Joanna, wdowa po dyrektorze seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na dalsze kształcenie syna w muzyce — do kom. budżetowej.

1725. L. s. 2474. Petycye o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej, w myśl wniosku p. Oleśnickiego: Synowódzko wyżne, Starzawa sanocka, Gołe rawskie, Isaków, Odrzechowa, Żydaczów, Olchowce, Stara ropa, Berezek, Żukotyn, Ładańce, Płotycza, Waniów, Głuchów, Lubaczów, Dawidów, Mikołajów koło Brodów, Muszkatówka, Burakówka, Jabłonówka, Hniliczki małe, Maryanka, Mistycze, Gaj smoleński, Telacze, Załośce, Peczany, Rokobuty, Uhrynów górny, Dmytrów, Czerniów, Nadiatycze, Rzęsna ruska, Rudno, Bojanów, Mielnicz, Mikuleńce, Wasiczyn, Romanówka, Porusze, Jakóbowa Wola, Sroki, Wierzchowce, Peremiłów, Karaszyńce, Bucniów, Wiśniowczyk, Przegnojów, Tutyłów, Ruda, Buszcze, Mosty wielkie, Monastersko, Trościanicc, Maryampol, Ruda, Nienowice, Zabuże, Sokal, Toustobaby, Chodaczków mały, Panasówka, Pieniaki, Zatwarnica, Dwernik, Pistyń, Szwejków, Suchawola, Felsztyn, Hołowczyńce, Kawczykąt, Połowce, Tejsarów, Sufrunówka, Zabojki, Czystopady, Holucze, Łukawica wyżna, Korszyłówka, Brzozów niżny, Wołczyniec, Korelice, Stańków, Stanisławów, Wierzbowiec, Szyszkowce, Laszki dolne, Matuszowce, Błyszczanka, Laszki górne, Olesza, Nadorażna, Kupczyńce, Ozimina, Kąt, Świstelniki, Turka koło Chyrowa, Skomorochy, Laszki królewskie, Zazdrość, Tłuste, Trościanicc, Caryńskie, Strychańce, Wola wielka,

Wołczyszczowice, Łany, Nowosiółka grzymałowska, Barysz, Mykietyńce, Kasperowce, Ropczyce, Wieżygród, Markowa, Werchrata, Uście zielone, Wolica, Zboiska, Ratnawica, Bielchówka, Gwoździec, Mołodynków, Szadzawa, Podbuże, Dupliska, Zielona, Kosteniów, Dźwiniacz, Chołojów, Wiktorya, Zarwanica, Lachowice podróżne, Boniszyn, Kałusz, Jabłonka, Grzęda, Kamionka str., Wybranówka, Dolina, Brykula stara, Brykula nowa, Krzyworównia, Dobrowlany, Prusy, Balice podróżne, Biały kamień, Podsosnów, Czernichów, Podhajczyki, Czernelów ruski, Wisłok, Nowesioło, Klimkowce, Terpiłówka, Iwaszówka, Lutynka, Widynów, Ostałowice, Kosmacz, Podkamień, Milatyn stary, Szmańkowce, Gliniany, Uhnów, Korczyn, Progi, Chochoniów, Szyły, Pacyków, Czerteż, Doroków, Świdowa, Lachówne, Zadubrowce, Zamiechów, Jabłonów, Proniatyn, Wisiaczka, Skowiatyn, Ropczyce, Drohobycz, Opary, Drohobycz, Dołhe koło Medenic, Opary, Drohobycz, Torki, Żuków, Topolnica, Nastasów, Kinaszów, Halicz, Załukwa, Krupsko, Sławsko, Howiłów mały, Howiłów wielki, Wasylkowce, Kalusków, Strusów, Babuchów, Załuże-Sołoniec, Tołszczów, Uwsie, Ostrów, Felinkowate Wierzbiłowce, Bratkowce, Hanowce, Panszówka, Tustanowice, Czechy, Uście nad Prutem, Trościaniec, Słowiatyn szumlawy, Lipica dolna, Poździacz, Bełz, Prusinów, Nimszyn, Trofanówka, Balińce, Pacyków, Wołosów, Kamienne, Szaszków, Tłuste m., Kadłubiska, Podberezie, Uwiśle, Ćwitowa, Podmichale, Łapajówka, Dobrowlany, Jackówka, Hryniowce, Dolina, Przemyślany, Krosno, Głinne, Olchowiec, Nowosandecka, Jezierzany, Dzieduszyce wielkie, Uholna, Sucha Wola, Stubno, Targowica polna, Hładki, Modrycz, Bobrownik, Wyszatyce, Chliple, Jaworów, Laszki gościnne, Lisowice, Zalaska Wola, Borynia, Strutyn wyżny, Strutyn, Hodynia, Lipniki, Tamoszowice, Chmielówka, Żulice, Łanczyn, Torhów, Monastyrek brodzki, Lublana, Brodki, Zarudzie Mikulczyn, Czyściłów, Snowicz, Poddniestrzany, Gruszka, Mszaniec, Biła, Krzywe, Złoty Potok, Perewołoczna, Krechowce, Drohomirzany, Mołodyńcze, Bortów, Pomoniaty, Knyhynice, Zagórze knyhinickie, Banunin, Nagórzany, Babińce, Zapytów, Stebnik, Trościaniec wielki, Podwinie i Kutce podpisane przez p. Mogilnickiego; Nowosiółki Gniewosz, Butyny, Opólsko, Żużel, Wojsławice, Pyszkowce, Zastawcze, Opaka, Siemuszowa, Łopianka, Buk, Mszaniec, Skołoszów, Skopówka, Rożnów, Komarów, Oleksice, Faruszyce, Putiatyńce, Zwiniacz, Lackie, Cześniki, Zubrzec, Borszczów, Fawcze, Monastyr liszniawski, Goleń, Kościelniki, Rungury, i Słoboda rungurska, Krzywe, Cyków, Chlewczany, Uhrynów dolny, Łowczyce, Truskawiec, Grabowiec, Trójca, Remizowce, Okno, Firlejów, Mszana, Podhorce, Tiazów, Sorocko, Wasilkowce, Skała, Słobódka, Nagorzanka, Fagidnica, Gumniska, Trościaniec, Strzeliska stare, Strzelinowe, Żurów, Zielona, Cucyłów, Łazy, Denisów, Hłuboczek wielki, Korczmyn, Łąka, Kniaże, Żelibory, Korystowice, Zagwóździe, Balice podróżne, Saska kameralna, Horożanna mała, Rożniatów, Łopatniki, Bereźnica, Uhersko, Wiśniowczyk, Chodnowice, Olchówka, Ryczniate, Bogdanówka, Łąka, Trościaniec mały, Załanów, Poczapy, Chylczyce, Boniszyn, Lisiatycze, Kulmatyce, Dmytrowice, Niwice, Bóbrka, Koniuchów, Turówka, Tłuste, Łukawica wyżna, Kropiwnik nowy, Toporów, Zadniszówka, Staromiejszczyzna, Wierczany, Hnizdyczów, Bełzec, Wysocko, Kolińce, Firlejówka, Woskrzesińce, Tłumacz, Ożydów, Pasieczna, Strzałków, mieszkańcy we Lwowie, Brzozów wyżny, Dytiatyn, Debesławce, Uhrynów, Przedmieście, Powróżnik, Jazłowiec, Weryń, Kalna, Wołcze, Solec, Huszczanka, Gaje wyżne, Krogulec, Chaszczów, Rożnów, Chlebowice wielkie, Smolin, Skole, Swaryczów, Korolówka, Kornicz, Poradno, Browary, Przewoziec, Stary Sambor, Towarzystwo polityczne Samborska okręgowa Rada, Stary Sambor, Orawa, Kozowa, Kujdanów, Stanimierz, Janczyn, Zawiszeń, Śniatyn, Dora, Jaremcze, Wołczkowce, Orzelec, Moskalówka, Pachówka, Trościanka, Kluczów mały, Peczeniżyn, Tłumaczyk, Pójło, Rozwadów, Dobrzany, Dulicze, Grabowiec, Daszawa, Żulin, Petryków, Chrent, Tumierz, Sielec, Rychcice, Rasztowce, Ożowla, Posada chyrowska, Trembowla, Lipna, Winiatyńce, Ilów, Kryłos, Czerchawa, Żuraweńko, Kozara, Żabie, Słobódka, Kosmacz, Nagórzany, Łomna, Czarnokońce wielkie, Słone, Koszlaki, Wełdzirz, Popowice, Zadwórze, Husaków, Ścielsko, Antoniów, Nowosiółka kosowska, Machnowce, Stechnikowce, Taurów, Sadki, Dalawa, Kadobna,

Ispas, Izydorówka, Hłudno, Halicz, Nowosiółka, Torhów, Zawałów, Jabłonówka, Seredne, Kamienna góra, Sroki, Kobyłowłowki, Włodzimierce, Dołżyca, Hapkowce, Hrehorów, Szuparka, Leszniów, Wierzbowiec, Łowczyce, Podzwierzyniec, Bodnarka, Piskorowice, Gleszczawa, Tarnawka, Wiszenka, Podmichałowce, Mołodiatyn, Niedzielna, Korostów, Lisieczyńce, Lubela, Szlachcińce, Ozierzanka, Turady, Drohowyże, Podjarków i Konkolniki, podpisane przez p. Oleśnickiego;

Burkanów, Horodyszcze, Madżarki, Kudynowce, Dołha Kałuska, Milno, Żuiatyn, Poluchów wielki, Gruszowa, Meducha, Doroszów mały, Kupiczwola, Weryń, Zarudce, Oleszyce, Hołoskowice, Kobaki, Potok złoty, Piwoszczyzna, Potylicze, Huta zielona, Żabień, Byszki, Wołostkow, Kołbajewice, Litiatyn, Dunajów, Horbacze, Przekopana, Bogucin, Gliniany, Wulka, Słobódka leśna, Wola żołtaniecka, Batyjów, Podgórki, Sieniawa, Libuchowa, Pawłokowa, Zalesie, Jasieniowce, Chudzikowce, Lisznia, Żełdec, Lackie małe, Kulawa, Zubków, Przewodów, Myców, Rzeczyczany, Zadniszówka, Nastaszczyn, Dobraczyn, Wiszniów, Kamionka str., Bieńkowa Wisznia, Dżuryn, Wojkowa, Wyżłów, Reniów, Baranie Przetoki, Rzepniów, Kozłów, Dołżniów, Kustyn, Tużanowce, Byków, Peratyn, Berezowica wielka, Kutkowce, Proniatyn, Popowce, Kluczów wielki, Udnów, Nowosiółki leśne, Horodnica, Hajworonka, Lackie wielkie, Bereżnica królewska, Halicz, Podhajce, Łahodów, Smolno, Rudenko ruskie, Międzyrzecze, Ponikwa wielka, Strzelmicze, Sznyrów, Samoczek, Jaktorów, Terściana, Stoki, Łukowe, Trudowice, Czeremchów, Brynice cerkiewne, Ulwówek, Sielec bełzki, Ostapkowce, Hlibów, Dąbkowce, Kropiwnik, Jaksmanice, Demianów, Jarosławice, Poznanka komisarska, Żelechów wielki, Winniki, Martynów nowy, Medynia, Bojaniec, Smorzów, Żołkiewska Ruska Rada, Przyłbice, Mietulin, Rusiłów, Sulimów, Stronna, Koropiec, Hnilcze, Aksmanice, Sliwnica, Humieniec, Niesłuchów, Dniestrzyk dębowy, Ostrów, Buczacz, Uniów, Kamionka wołoska, Horucko, Biszków, Lubaczów, Myszyn, Poznanka gniła, Korczyn i Myscowa, podpisane przez p. Korola;

Serafińce, Horocholin, Boberka, Seńkowa wola, Jabkowce, Jasionów, Swaryczów, Hłuboczek, Remenów, Tuchla, Rozłucz, Gorajec i Żurawin, podpisane przez p. Bohaczewskiego;

Hawcze, Niewoszyn, Maniawa, podpisane przez p. Barabasza;

Strychańce i Jamnica, podpisane przez p. Barwińskiego; Strzelcze p. p. Huryka — do kom. dla reformy wyborczej.

1726. L. s. 2475. Swarzowa Wiktorya, nauczycielka w Rohatynie p. Romanowicza o policzenie 3 lat praktyki w zawodzie nauczycielskim do emerytury — do kom. szkolnej.

1727. L. s. 2476. Hlibowicka Olga, wdowa po lekarzu okręgowym w Łanczynie, p. p. Mandyczewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1728. L. s. 2477. Związek nauczycielek we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1729. L. s. 2478. Towarzystwo im. Moniuszki w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1730. N. s. 2479. Grondalczyk Jan w Krakowie p. p. Tomaszewskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

1731. L. s. 2480. Towarzystwo „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej p. p. Marsa o subwencyę na dom akademichi — do kom. budżetowej.

1732. L. s. 2481. Preisendanz Franciszek, dyrektor pryw. semin. naucz. żeńskiego w Krakowie p. p. Bobrzyńskiego o subwencyę na utrzymanie seminaryum — do kom. budżetowej.

1733. L. s. 2482. Petrycki Stanisław, emer. naucz. lud. w Krakowie p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1734. L. s. 2483. Władyka Wawrzyniec, naucz. w Wróbliku królewskim p. p. Stapińskiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1735. L. s. 2484. C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie p. p. Kozłowskiego w sprawie podwyższenia subwencyi na koszta administracyjne Towarzystwa — do kom. budżetowej.

1736. L. s. 2485. To samo p. t. p. w sprawie subwencyi na prowadzenie biura handlowego przy Towarzystwie — do kom. budżetowej.

1737. L. s. 2486. To samo p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi dla Czasopisma „Rolnik“ — do kom. budżetowej.

1738. L. s. 2487. To samo p. t. p. w sprawie udzielenia subwencyi na wystawy targowe dla bydła rozpłodowego — do kom. budżetowej.

1739. L. s. 2488. To samo p. t. p. w sprawie podniesienia chowu koni — do kom. gospodarstwa krajowego.

1740. L. s. 2489. To samo p. t. p. w sprawie hodowli ryb, — do kom. gospodarstwa krajowego.

1741. L. s. 2490. To samo p. t. p. w sprawie reorganizacyi szkoły ogrodniczej w Wulce kapitańskiej — do kom. gospodarstwa krajowego.

1742. L. s. 2491. To samo p. t. p. w sprawie udzielenia subwencyi na szkołę chmielarską w Starem Siole — do kom. budżetowej.

1743. L. s, 2492. To samo p. t. p. w sprawie subwencyi na utrzymanie internatu dla podkuwaczy, kształcących się w szkole kucia koni przy Akademii weterynaryi we Lwowie — do kom. budżetowej.

1744. L. s. 2493. To samo p. t. p. w sprawie subwencyi na podniesienie uprawy lnu i konopi — do kom. budżetowej.

1745. L. s. 2494. To samo p. t. p. w sprawie udzielania subwencyi na nagrody dla sług — do kom. budżetowej.

1746. L. s. 2495. To samo p. t. p. w sprawie podwyżzenia subwencyi na koszta administracyjne Towarzystwa — do kom. budżetowej.

1747. L. s. 2496. To samo p. t. p. w sprawie zasiłku na utrzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych przy Komitecie Towarzystwa — do kom. budżetowej.

1748. L. s. 2497. To samo p. t. p. w sprawie subwencyi na podniesienie chowu bydła — do kom. budżetowej.

1749. L. s. 2498. To samo p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi na szczepienie tuberkuliną — do kom. budżetowej.

1750. L. s. 2499. To samo p. t. p. w sprawie subwencyi na hodowlę owiec — do kom. budżetowej.

1751. L. s. 2500. To samo p. t. p. w sprawie podniesienia chowu drobiu — do kom. gospodarstwa krajowego.

1752. L. s. 2501. To samo p. t. p. w sprawie podniesienia sadownictwa — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kozłowski. Udzielam mu głosu.

(P. Kozłowski w sali nie obecny).

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1753. L. s. 2502. Nydza Marya, b. służąca przy szpitalu lwowskim p. p. Romanowicza o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

1754. L. s. 2508. Siedlarz Karol, ukończony uczeń szkoły przemysłowej we Lwowie p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

1755. L. s. 2516. Towarzystwo Muzeum tatrzańskiego im Chałubińskiego w Zakopanem p. p. Ochrymowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1756. L. 2517. Zakład św. Heleny we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1757. L. s. 2518. Ks. Nikodemowicz Jan, dyrektor szkoły organistów w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o stały zasiłek dla szkoły — do kom. budżetowej.

1758. L. s, 2519. Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie p. p. Skałkowskiego o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

1759. L. s. 2520. Konopka Stanisław, recytator we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencyę na prowadzenie szkoły deklamacyi, dramaturgii i oratorstwa — do kom. budżetowej.

1760. L. s. 2521. Gminy Wesołów, Lusławice i Kończyska pow. Brzesko p. p. Götza o uwolnienie od prestacyj szkolnych — do kom. budżetowej.

1761. L. s. 2522. Gmina Zakliczyn pow. Brzesko p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1762. L. s. 2523. Stesłowicz Eugenia, wdowa po naucz. lud. w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

1763. L. s. 2524. Towarzystwo muzyczne we Lwowie p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1764. L. s. 2525. Ruskie Tow. pedag. we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę dla szkoły żeńskiej im Szewczenki — do kom. budżetowej.

1765. L. s. 2526. Trusz Jan, artysta malarz we Lwowie p. p. Glidziuka o zasiłek — do kom. budżetowej.

1766. L. s. 2527. Gmina Zapytów pow. Lwów p. p. Merunowicz o zniżenie prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

1767. L. s. 2528. Szczepka Henryk, nauczyciel ludowy w Dobczycach p. p. Skołyszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1768. L. s. 2528. Ruskie Tow. pedag. we Lwowie p. p. Mogilnickiego o zasiłek dla instytutu żeńsk. św. Olgi — do kom. budżetowej.

1769. L. s. 2530. Gminy Krzesławice i Bojanczyce pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o zasiłek na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.

1770. L. s. 2531. Strzelecka Zofia, wdowa po kupcu we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1771. L. s. 2532. Dyrdzińska Karolina, wdowa po naucz. lud. w Przemyślu p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1772. L. s. 2533. Chrzanowska Marya, naucz. we Lwowie p. t. p. o przyznanie pięciolecia — do kom. szkolnej.

1773. L. s. 2534. Gatlik Feliks, naucz. lud. w Czerny p. p. A, Potockiego o przyznanie pięciolecia — do kom. szkolnej.

1774. L. s. 2536. Lenartowa Karolina, b. nauczycielka w Siedlcu p. p. A. Potockiego o policzenie 4 lat służby — do kom. szkolnej.

1775. L. s. 2537. Lisowski Jan Antoni, były emeryt. naucz. w Lanerówce p. p. J. E. Marszałka St. hr. Badeniego o datek z łaski — do kom. budżetowej.

1776. L. s. 2538. Blautowa Marya, wdowa po był. naucz. ludowym w Maniowach p. t. p. o pensyę wdowią w drodze łaski — do kom. szkolnej.

1777. L. s. 2539. Nikopoli Michał we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1778. L. s. 2540. Van Roy Aniela, wdowa po konduktorze dróg kraj. zamieszk. w Wadowicach p. p. St. Jędrzejowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1779. L. s. 2541. Urząd miejsk. w Turce imieniem pogorzelców p. p. Glidziuka o znaczniejszą zapomogę — do kom. budżetowej.

1780. L. s. 2542. Oddział Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Sanoku p. p. Lipińskiego o założenie szkółki sadowniczej powiatowej, albo okręgowej lub znaczniejszą subwencyę na ten cel — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Lipiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Lipiński.** Wysoka Izbo! Oddział Towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego wniósł na moje ręce petycyę o założenie szkoły owocowej, względnie o udzielenie subwencyi 6000 kor. na załóżenie takiej szkoły. Petycyę tę pozwolę sobie kilku słowy poprzeć.

W zachodnich krajach Europy, a nawet w zachodnich prowincyach Monarchii, sadownictwo jest bardzo rozwinięte i ludność tamtejsza, zwłaszcza uboższa, ma znaczne dochody z owoców. W naszym kraju ta gałęź rolnictwa jest w zupełnem zaniedbaniu. Z wyjątkiem kilku okolic, gdzie ludność zajmuje się fachowo uprawą drzew owocowych, gałąź ta naszego gospodarstwa krajowego leży zupełnie odłogiem, a tylko tu i ówdzie znajdują się małe sady, które są urządzone przeważnie dla własnej potrzeby.

W r. 1895 zawiązało się w Sanoku Towarzystwo, względnie oddział Towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego, który liczy 64 członków i o ile fundusze zezwalają, stara się krzewić w kraju zamiłowanie do pszczelnictwa i sadownictwa.

W tym celu wydzierżawiono ćwierć morga ogrodu, w którym jest około 1500 sztuk szczepków, a przeszło 30.000 sadzonek dzikich. Początek więc jest zrobiony, chodziłoby tylko o to, aby akcyę tę przyspieszyć i poprzeć.

Główne złe leży w tem, że ogród Towarzystwa jest wydzierżawiony i po rozwiązaniu kontraktu dzierżawy cała praca poszłaby na marne.

Towarzystwo więc prosi obecnie Wysoki Sejm, aby kraj własnym kosztem zechciał założyć taką szkołę, jaka jest w Wadowicach i w Limanowej, lub też o udzielenie subwencyi na ten cel w wysokości 6000 koron.

Z mojej strony pozwolę sobie polecić gorąco petycyę tę do przychylnego załatwienia.

Marszałek. Celem odpowiedzi na interpelacye głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy hr. **Łoś** (czyta):

Na interpelacyę p. posła Krempy i towarzyszy wniesioną na posiedzeniu wysokiego Sejmu z dnia 10. lipca 1902. z powodu rzekomo niesłusznego wymiaru należytości od przeniesień nieruchomości w różnych miejscowościach powiatu mieleckiego, przez c. k. Dyrekcyę okręgu skarbowego w Tarnowie i przez c. k. Urząd podatkowy w Mielcu, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

P. P. Interpelanci żalą się na to, że przy wymiarze należytości od wymienionych przez nich interesów prawnych nie zastowano ulg z §. 2. cesarkiego rozporządzenia z dnia 16. sierpnia 1899. dz. p. p. Nr. 158.

W paragrafie tym postanowiono, że w wypadkach, których przedmiotem przeniesienia są budynki przez właściciela w całości, lub częściowo używane, albo też takie gospodarstwa gruntowe, które są uprawiane przez samego właściciela, względnie przez członków jego rodziny i to przy pomocy lub też bez pomocy służby, albo najemników, przysługują pewne ulgi pod względem kwoty wymierzyć się mającej należytości, a ulgi te przyznane są nie tylko wtedy:

1) gdy przeniesienie nastąpiło na rzecz osób wymienionych w §. 1. 1. cesarskiego rozporządzenia mianowicie: między rodzicami a dziećmi lub ich potomstwem, między rodzicami, a osobami wchodzącemi z ich dziećmi w związki małżeńskie, między rodzicami a pasierbami, między przysposobionemi rodzicami i takiemiż dziećmi, wreszcie między małżonkami lub między narzeczonemi, lecz także i wtedy,

2) gdy przeniesienie nastąpiło na rzecz osób innych, w §. 1. 1) cesarskiego rozporządzenia niewymienionych.

Różnica między temi dwoma wymienionemi wypadkami zachodzi jednak ta, że podczas, gdy w wypadkach pod 1) warunek osobistego używania budynku, lub osobistej własnoręcznej uprawy gruntu wymagany jest tylko po stronie osoby, od której przeniesienie nastąpiło, w wypadkach pod 2) warunek ten musi zachodzić nie tylko po stronie pozbywającej, lecz także po stronie osoby nabywającej to jest, jeżeli ta ostatnia nabywa budynek także dla własnego używania, lub grunt także w celu osobistej, własnoręcznej uprawy.

Stosunek właściciela do nieruchomości tak, jak go określa §. 2. cesarskiego rozpodzenia, musi trwać wedle §. 7. rozporządzenia wykonawczego z dnia 2. września 1899. Dz. p. p. Nr. 171. aż do dnia zawarcia odnośnego kontraktu.

Otóż wypadki, które PP. Interpelanci wymieniają, w przeważnej części nie są tego rodzaju, by można było do nich zastosować powołany §. 2. cesarskiego rozporządzenia, gdyż im zbywa na wymaganych do tego warunkach,

Wypadki te są następujące.

1) Ustępy 1, 2, 4, 5 i 6, interpelacyi odnoszą się do należytości wymierzonych do poz. rej. B. 182. ex 1900. Urzędu podatkowego w Mielcu, w kwotach 14 K 20 h, 19 K 31 K, 13 K 20 h, i 7 K 20 h, od kontraktu kupna sprzedaży z daty Mielec 1. lutego 1900. którym:

a) Wojciech i Anna małżonkowie Głazowie,
b) Michał Rzeźnik,
c) Michał i Anna Pawlusiakowie,
d) Maciej i Zuzanna Orzechowie i
e) Wawrzyniec Karkosza,

nabyli od Antoniego Morawka, właściciela realności w Bobrowy powiatu dembickiego wymienione w kontrakcie parcele gruntowe, wchodzące w skład realności Lwh. 752 położonej w Jaślanach powiatu mieleckiego.

Powyższe należytości wymierzyła c. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Tarnowie według §. 1. 3. a) cesarskiego rozporządzenia z 16. sierpnia 1899. Dz. p. p. Nr. 158. biorąc za podstawę wymiaru umówione ceny kupna i zastosowując przy wymiarze stopę trzy procentową (3%).

Odnośnie do tych należytości nie mogły być przyznane ulgi z §. 2. cesarskiego rozporządzenia z tego powodu, że sprzedane parcele gruntowe są położone w Jaślanach, podczas gdy sprzedający Antoni Morawek, jak świadczy treść kontraktu jest właścicielem realności w miejscowości innej, t. j. w Bobrowej, która od Jaślan o parę mil jest oddaloną, zatem on tych parcel gruntowych w Jaślanach nie mógł sam uprawiać własnoręcznie w sposób wskazany w §. 2. cesarskiego rozporządzenia.

Przeciw tym należytościom był wniesiony w swoim czasie rekurs, którego c. k. krajowa Dyrekcya skarbu orzeczeniem z dnia 12. stycznia 1901. L. 97.001. nie uwzględniła. To orzeczenie krajowej Dyrekcyi skarbu jest już prawomocnem, albowiem przeciw niemu nie wniesiono dalszego rekursu.

2) W ustępie 2. interpelacyi chodzi o przyznanie ulg z §. 2. cesarskiego rozporządzenia z 16. sierpnia 1899. Dz. p. p. Nr. 158. przy należytości wymierzonej do poz. rej. B. 418/902. Urzędu podatkowego w Mielcu w kwocie 9 K 60 h. od kontraktu kupna sprzedaży z daty Mielec 11. grudnia 1901. którym Walenty Hyjek nabył od Sary Beili Raabowej i Mojżesza Raaba dwie parcele gruntowe z realności Lwh. 228. w Wojkowie. Gdy przeprowadzone w tej sprawie przez Dyrekcyę okręgu skarbowego w Tarnowie dochodzenie wykazało, że w tym wypadku zachodzą wszystkie warunki zastosowania §. 2. ust. 2. a) ustawy z 18. marca 1901. Dz. p. p. Nr. 74. albowiem obie strony kontraktujące uprawiały parcele gruntowe, będące przedmiotem kontraktu, same i przy pomocy swej rodziny, przyznała pomieniona Dyrekcya orzeczeniem z dnia 16. grudnia 1902. L. 23.882. przy wymiarze powyższej należytości 9 K 60 h ulgi z §. 2. cytowanej ustawy i zniżyła ją do kwoty 4 K 80 h.

3) Ustęp 7. interpelacyi omawia sprawę należytości wymierzonej do poz. rej. B. 699 ex 1902. urzędu podatkowego w Mielcu w kwocie 196 K 80 h od kontraktu kupna sprzedaży z daty Mielec 4. kwietnia 1902, którym Franciszek Lotz nabył od Abrahama Brodta, dzierżawcy dóbr w Czajkowej oznaczone bliżej w kontrakcie parcele budowlane i gruntowe z realności Lwh. 88. w Jaślanach.

Od tego przeniesienia wymierzył należytość urząd podatkowy w Mielcu zastosowując przy wymiarze stopę trzy procentową, gdyż po stronie sprzedającego Abrahama Brodta jako dzierżawcy dóbr zamieszkałego w Czajkowej nie zachodziły warunki wymagane do przyznania ulg z §. 2. cesarskiego rozporządzenia, on bowiem jako dzierżawca dóbr zamieszkały w innej miejscowości, nie mógł sprzedanych parcel gruntowych sam osobiście własnemi uprawiać rękoma.

Przeciw tej należytości wniósł był Franciszek Lotz w swoim czasie rekurs, którego jednak c. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Tarnowie nie uwzględniła swem orzeczeniem z dnia 26. maja 1902. l. 11.518.

Dalszego rekursu wniesionego w tej sprawie przez Franciszka Lotza nie uwzględniła także c. k. krajowa Dyrekcya skarbu orzeczeniem z 16. września 1902. l. 93.339 dla braku warunków wymaganych do zastosowania §. 2. cesarskiego rozporządzenia, zwłaszcza, że jak to rekurujący sam przyznał, Abraham Brodt nie uprawiał własnoręcznie sprzedanej mu nieruchomości.

Zresztą już ze samej osnowy interpelacyi wynika jasno, że w mowie będące ulgi tu zastosowania nie mają, gdyż pp. interpelanci sami w interpelacyi podają, że Brodt był faktycznym właścicielem odnośnych parceli gruntowych, „tylko przez miesiąc“ i tychże „ani uprawiał ani zasiewał, ani z nich plonu nie zbierał“.

4. Ustęp 8. interpelacyi odnosi się do należytości wymierzonej do poz. rej. B. 702 ex 1902. urzędu podatkowego w Mielcu, w kwocie 60 K. od kontraktu kupna sprzedaży z daty Mielec 4. kwietnia 1902, którym Józef i Wiktorya Harschowie nabyli od Abrahama Brodta parcele gruntowe położone w Jaślanach.

Wymiar tej należytości uskutecznił urząd podatkowy w Mielcu, nie przyznając ulg z §. 2. cesarskiego rozporządzenia.

Rekursów wniesionych przeciw temu wymiarowi nie uwzględniły władze skarbowe, a to Dyrekcya okręgu skarbowego w Tarnowie orzeczeniem z dnia 28. maja 1902. l. 11.431 i krajowa Dyrekcya skarbu orzeczeniem z dnia 19. listopada 1902. l. 97.805 z tego powodu, że sprzedający Abraham Brodt jako dzierżawca dóbr zamieszkały w Czajkowej nie mógł sam osobiście uprawiać sprzedanych parcel, które są położone w Jaślanach.

Zresztą do tego wypadku stosuje się wszystko to, co powiedziano wyżej pod 2), gdyż w obu wypadkach pozbywający jest tą samą osobą t. j. Abraham Brodt, a przedmiot pozbyty pochodzi z tego samego obszaru w Jaślanach.

5) Wreszcie ustęp 9. interpelacyi odnosi się do należytości wymierzonej do poz. rej. B. 533 ex 1901. urzędu podatkowego w Mielcu w kwocie 196 K. od kontraktu z daty Mielec 20. czerwca 1901, w którym Sebastyan Hyjek zapisując swemu nieślubnemu synowi Józefowi Plucie grunta w Czajkowej położone, zastrzegł dla matki Józefa Pluty, Maryanny z Plutów I voto Jasińskiej secundo voto Hyjkowej, z którą żył w nieślubnym stosunku, prawo dożywotniego mieszkania w darowanym domu, tudzież włożył na obdarowanego obowiązek dostarczania jej corocznie pewnej ilości płodów rolniczych.

Powyższą należytość w kwocie 196 K. wymierzyła Dyrekcya okręgu skarbowego w Tarnowie od darowizny ustanowionej dla Maryanny z Plutów I-o Jasińskiej, 2-o Hyjkowej przyjmując za podstawę wymiaru podaną przez stronę wartość świadczeń, zastrzeżonych dla obdarowanej i zastosuwując przy wymiarze w myśl pozycyi tar. 91. B. III. ustawy z 9. lutego 1850. dz. p. p. Nr. 50. stopę 8 procentową (8%),

Rekursu wniesionego przeciw tej nale-

żytości, w którym domagano się zastosowania stopy 1%, nie uwzględniła krajowa Dyrekcya skarbu orzeczeniem z dnia 11. lipca 1902. l. 10.565 z tego powodu, że Maryanna z Plutów I-o Jasińska, 2-o Hyjkowa nie należy do osób wymienionych w poz. tar. 91. B. I. powołanej ustawy, lecz jest względem darującego osobą obcą.

Obecnie żądają pp. interpelanci, ażeby należytość dla Maryanny Hyjkowej wymierzyć na zasadzie poz. tar. 106 B. ustawy z 9. lutego 1850. Dz. p. p. Nr. 50. wedle stopy 1% i starają się uzasadnić swe żądanie tem, że obdarowana była sługą darującego.

Żądanie to pp. interpelantów nie jest uzasadnione, albowiem o Maryannie Hyjkowej w samym akcie darowizny wyraźnie powiedziano, że jest „konkubiną“ Sebastyana Hyjka, zresztą powołany przepis poz. tar. B. b. stosuje się tylko do przeniesień na wypadek śmierci i to wtedy, jeżeli zapisana obdarowanemu suma nie przewyższa kwoty 1.000 K. a do darowizn między żyjącymi, do jakich niniejsza darowizna należy, przepis ten poz. tar. 106 B. b. wcale się nie odnosi.

Gdyby się nawet i odnosił, to w niniejszym wypadku nie dałby się zastosować, gdyż wartość świadczeń dla Hyjkowej, służąca za podstawę wymiaru, wyrachowaną została na 1.960 K. więc przewyższa ową najwyższą kwotę 1.000 K. ustanowioną w poz. tar. 106. B. b.

Z przedstawionego powyżej stanu rzeczy wynika, iż zarzut pp. interpelantów, jakoby urzędy wymiarowe w wypadkach w interpelacyi przytoczonych nie przyznały wbrew ustawie ulg należytościowych z §. 2. cesarskiego rozporządzenia z 16. sierpnia 1899, jest niesłuszny.

Krajowa Dyrekcya skarbu czuwa nad tem, by wymiar należytości od aktów prawnych, odbywał się ściśle według przepisów ustawy, a aby zapewnić prawidłowe zastosowywanie §. 2. cesarskiego rozporządzenia z 16, sierpnia 1899, Dz. p. p. Nr. 158, względnie z 18. czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 74. wydane zostały do podwładnych urzędów wymiarowych bądź wskutek poleceń ministeryalnych, bądź też z własnej inicyatywy krajowej Dyrekcyi skarbu liczne, bardzo dokładne rozporządzenia i pouczenia, które zapewniły ścisłe zastosowywanie tych postanowień z urzędu w każdym poszczególnym wypadku.

Liczne też w ostatnich czasach krajowej Dyrekcyi skarbu przedkładane sprawozdania władz wymiarowych I. instancyi stwierdzają, że ulgi należytościowe z §. 2. cesarskiego rozporządzenia przyznaje się stronom z reguły zawsze, i to z urzędu, jeżeli tylko istnieją warunki ustawowe, bez względu na to, czy strony przyznania ulg domagają się lub też nie.

Na interpelacyę pp. posłów Jana Stapińskiego i tow. wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 30. grudnia 1902, w której pp. interpelanci uskarzają się na niesłuszne nałożenie kary stemplowej w kwocie 80 K. na 40 nauczycieli i kierowników kursów rolniczych, którzy podpisali petycyę o przyznanie im praw i płac nauczycieli szkół wydziałowych, mam zaszczyt odpowiedzieć, że krajowa dyrekcya skarbu orzeczeniem z dnia 6. marca 1903 l. 15.796 zarządziła odpisanie podwyższonej należytości stemplowej od podania, o którem w interpelacyi mowa.

Na interpelacyę pp. posłów Michała Huzy i tow. z 29. grudnia 1902 w sprawie należytości 965 K. przypisanej Franciszkowi Paschkowi do poz. rej. B. 1351 ex 1902 c. k. urzędu podatkowego w Grybowie od kontraktu z daty Kruźlowa wyżna z 24. marca 1897 zawartego przez Franciszka Paschka z właścicielami gruntów w Kruźlowej wyżnej o poszukiwanie i wydobywanie nafty i wosku ziemnego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Wezwanie płatnicze na tę należytość doręczono Franciszkowi Paschkowi dnia 2. grudnia 1902. Na rekurs wniesiony dnia 17. grudnia 1902 przeciw wymiarowi wspomnianej należytości, który Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu przedłożyła krajowej Dyrekcyi skarbu sprawozdaniem z 17. stycznia 1903, wydała krajowa Dyrekcya skarbu orzeczenie z dnia 4. lutego 1903 l. 9393. Tem orzeczeniem uchylono zaczepiony wymiar, jako przedwczesny i na błędnej podstawie oparty.

Z tego wynika, że w sprawie tej nie zaszła żadna nieusprawiedliwiona zwłoka a życzeniu pp. interpelantów stało się zadość.

Na pos. Wys. Sejmu z d. 29. grudnia 1902 poseł ks. Stojałowski i tow. wnieśli interpelacyę do Komisarza rządowego w sprawie pobierania łapówek przez starszego komisarza pow. Stawskiego w Żywcu. W interpelacyi tej przytoczono fakt „że p. Stawski w r. 1902 nie wydawał handlarzowi bydła niejakiemu Weisslitzerowi z Sopotni tak długo żądanej przez tegoż koncesyi, aż Weisslitzer dał mu 100 K. łapówki i wówczas koncesya znalazła się bardzo prędko.

Na świadków tego faktu podano w interpelacyi oprócz rzeczonego Weisslitzera, adwokata Dra Brodera w Zabłociu i aptekarza Szczepańskiego z Zabłocia. Odpowiadając

na tę interpelacyę, przedewszystkiem stwierdzam na podstawie aktów Starostwa i Namiestnictwa, że podanie Leopolda Weisslitzera z Sopotni o wydanie mu karty przemysłowej na handel bydła, zostało rezolucyą c. k. Starostwa w Żywcu z 19. grudnia 1902 l. 22750 (a więc przed wniesieniem interpelacyi) załatwione odmownie z powodu, że petent był wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z 13. czerwca 1892 l. 3526 za zbrodnię oszustwa karany 8 miesięcznem więzieniem, oraz z powodu, że z przeprowadzonej przeciw niemu w r. 1902 rozprawy karno-sądowej o przekroczenie §. 339 ust. karn., przy której dla braku dowodu winy uwolniony został, okazuje się, że można obawiać się z jego strony nadużycia zgłoszonego przemysłu.

C. k. Namiestnictwo załatwiając rekurs Weisslitzera, decyzyą z 11. lipca 1903 l. 88313 (a więc znacznie później jak interpelacyę wniesiono) uchyliło powyższą rezolycyę Starostwa, a to na tej podstawie, ponieważ jak to ze zgłoszenia rekurenta i z jego rekursu wynikało, nie zamierzał on trudnić się handlem bydła we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz będąc na podstawie karty przemysłowej, otrzymanej jeszcze w roku 1887 uprawnionym do wykonywania rzeźnictwa, zamierzał tyko zakupywać po targach i jarmarkach bydło na rzeź, celem sprzedaży mięsa w swojej jatce, do czego już z mocy karty przemysłowej na rzeźnictwo jest uprawniony i do czego nie potrzebuje osobnej karty przemysłowej.

Z tego na aktach opartego stanu rzeczy wynika, że Weisslitzer, nie od Starostwa, względnie od starszego komisarza pow. Stawskiego uzyskał uprawnienie przemysłowe, o które mu chodziło, lecz uprawnienie to przyznane mu zostało w drodze rekursu przez Namiestnictwo, na co star. kom. pow. Stawski żadnego nie miał wpływu.

Rozumie się samo przez się, że prezydyum Namiestnictwa zaraz po utrzymaniu powyższej interpelacyi poleciło Staroście w Żywcu, ażeby co do podniesionych w niej zarzutów przeprowadził szczegółowe dochodzenie.

Wynik tego dochodzenia jest następujący: Przesłuchany Leopold Weisslitzer zeznał, że u starszego komisarza Stawskiego, ani w urzędzie, ani w jego prywatnem mieszkaniu nigdy nie był, ani też nigdy z nim nie rozmawiał, że nigdy od nikogo nie słyszał, ażeby starszy komisarz Stawski w sprawach urzędowych przyjmował od stron łapówki, że mu nigdy żadnej łapówki a w szczególności 100 K. nie ofiarowywał i nie dał, że więc cały ten w interpelacyi podany fakt jest zupełnie nieprawdziwym. Powołany w interpelacyi świadek adwokat Dr. Broder zeznał, że w imieniu Leopolda Waisslitzera, którego w najrozmaitszych sprawach zastępuje, wniósł między innemi także prośbę o wydanie karty przemysłowej na handel bydłem.

Prośba ta jednak została przez c. k. Starostwo odmownie załatwiona. Już z tego więc wynika, że wersya, jakoby Weisslitzer dopiero po daniu łapówki 100 K. kartę przemysłową otrzymał, jest wprost sprzeczną ze stanem faktycznym. To też świadek nigdy nie słyszał ani od Weisslitzera, ani od kogo innego, jakoby Weisslitzer dał 100 K. komisarzowi Stawskiemu.

Trzeci świadek aptekarz Szczepański zeznał, że jadąc pewnego razu koleją do Bielska, słyszał w wagonie III. klasy, jak opowiadano sobie, że handlarz bydła Weisslitzer z Sopotni, nie mogąc się doczekać karty przemysłowej na handel bydłem, dał nadkomisarzowi Stawskiemu 100 K., aby tę kartę uzyskać, co też miało ten skutek, że Weisslitzer kartę przemysłową wkrótce otrzymał. Świadek ten zeznał dalej, że oprócz tego opowiadania, które prowadzili między sobą jacyś nieznajomi mu świadkowie, mieszczanie lub robotnicy, słyszał jeszcze przedtem w Zabłociu z ust osób, których sobie teraz nie przypomina, że Weisslitzer w ten sposób postąpił, aby otrzymać kartę przemysłową i to powszechne gadanie w Zabłociu spowodowało go, zapytać Weisslitzera, gdy się zjawił w jego aptece, czy to prawda, że dał nadkomisarzowi Stawskiemu 100 K., aby otrzymać kartę przemysłową. Weisslitzer potwierdzić miał wobec świadka, że rzeczywiście rzecz tak się miała. Po skonfrontowaniu jednak Szczepańskiego z Weisslitzerem obydwaj oświadczyli, że się po raz pierwszy w życiu widzą — a Szczepański dodał, że człowiekiem, którego wziął za Weislitzera i z którym o tej sprawie mówił, był kto inny, i że człowieka tego możeby poznał, gdyby go kiedykolwiek spotkał, że jednak i za to ręczyć nie może, gdyż widział go tylko 2 razy w życiu.

Gdy z tego dochodzenia niewątpliwie się okazało, że wieść o tym fakcie wylęgła i prawdopodobnie rozeszła się z apteki Szczepańskiego, czego tenże wyraźnie nie zaprzeczył. Prezydyum Namiestnictwa poleciło Staroście w Żywcu wezwać starszego komisarza powiat. Stawskiego, ażeby albo sam, albo za pośrednictwem c. k. Prokuratoryi Państwa wniósł skargę przeciw osobom, które rozsiewały o nim oszczercze pogłoski.

To się też stało a następstwem tego jest wyrok c. k. Sądu powiatowego w Żywcu z dnia 16. lutego 1903 l. 133, którym Sta-

nisław Szczepański, aptekarz w Zabłociu za przekroczenie z §§. 487 i 488 u. k. skazany został na karę aresztu przez 3 tygodnie. Wskutek odwołania się Szczepańskiego, c. k. Sąd obwodowy w Wadowicach jako Sąd apelacyjny, wyrokiem z dnia 24. kwietnia 1903 l. 290 potwierdził powyższy wyrok Sądu powiatowego z tą zmianą, że karę aresztu zamienił na grzywnę 1000 K., uwzględniając w szczególności także tę okoliczność, że podsądny zaraz z początkiem rozprawy w I. instancyi oświadczył gotowość złożenia deklaracyi, dającej oskarzycielowi prywatnemu zupełne zadośćuczynienie.

Dodać jeszcze muszę, że Starosta w Żywcu przedkładając Prezydyum Namiestnictwa wynik dochodzenia, zaznaczył w swem sprawozdaniu wyraźnie, stanowczo, z całą sumiennością i otwartością, że nigdy od nikogo nie słyszał, ażeby starszy komisarz powiatowy Stawski lubiał brać łapówki, lub ażeby takiej opinii tam zażywał, tudzież, że w czasie 4-letniego kierowania tamtejszem Starostwem z jego referatów i z całego zachowania się Stawskiego nie wywnioskował, aby za sprawy urzędowe przyjmował jakiekolwiek datki od stron.

To też pozostaje mi tylko skonstatować, że całkiem niesłusznie spotkał starszego komisarza pow. Stawskiego tak ciężki zarzut, który go mógł narazić na wielką szkodę moralną i materyalną.

Na interpelacyę posłów p. **Stapińskiego** i tow., wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 19 września b. r. w sprawie niezałatwienia protestów przeciw wyborcom do rady gminnej w Żywcu, mam zaszczyt odpowiedzieć.

Przeciw przeprowadzonym w dniach 15 18 i 19 listopada 1902 wyborom połowy członków rady gminnej w Żywcu, wniesiono dwa protesty, które zwierzchność gminna przedłożyła Namiestnictwu dnia 6 grudnia 1902.

Dla wyjaśnienia zarzutów podniesionych w tych protestach zarządziło Namiestnictwo reskryptem z 20 grudnia 1902 l. 148483 szczegółowe dochodzenia, które wymagały wyjaśnień od różnych władz i przesłuchania licznych świadków. Z tego powodu Starostwo mimo 4-ro krotnych ponagleń ze strony Namiestnictwa, przedłożyło wynik dochodzeń dopiero w lipcu 1903.

Decyzyą z września 1903 l. 102904 odrzuciło Namiestnictwo wspomniane protesta jako nieuzasadnione, unieważniając tylko wybór jednego radnego z I. koła i jednego zastępcy radnego z III. koła a w ich miejsce uznało jednego z niewybranych kandydatów za wybranego radnym w I. kole i poleciło przeprowadzenie uzupełniającego wyboru jednego zastępcy z III. koła.

Równocześnie polecono Staroście, by nie wyczekując wyniku tego wyboru uzupełniającego, zarządził bezzwłocznie wprowadzenie w urzędowanie nowo obranych członków reprezentacyi gminnej w Żywcu.

Na interpelacju wnesenu na zasidaniu Wys. Sojma z 9 łypnia 1902, czerez posłiw dr. Mohylnyckoho i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadzkoj w Medyni, w pow. Kałuskom, maju czest' widpowisty :

Wybory do rady hromadzkoj w Medyni perewedeno w maju 1898 r. W naślidstwie protestu uneważnyło Namistnictwo oriczeniem z d. 9 wereśnia 1898 cz. 80962 tyji wybory, po powodu naruszenia prypisiw §. 16. ord. wyb. hromadzkoj i preporuczyło perewedenie nowych wyboriw, po ponownom perewedeniu postupowania reklamacyjnoho.

Ponownyi wybory widbuły sia w czasi wid 27. do 30. grudnia 1898. Takoż suprotyw tim wyborom wneseno protest. Po zbadaniu zamitiw w tim protesti nawedenych, w kotoroj to cili akta musiły buty zwernenyi dwa razy starostwu dla ich dowerszenia, uznało Namistnictwo, oriczeniem z 12. marta 1901, cz. 22861 siji wybory za ważnyi.

Suprotyw tomu oriczeniu wneseno żałobu do Trybunału administracyjnoho.

Oriczeniem zd. 25. lutoho 1902. cz. 1888 uchyływ Trybunał administr. zhadane oriczenie Namistnyctwa. W naślidok toho musiły buty takoż tyji druhyi wybory uneważnene, a nowaja rada hromadzka, kotora wże buła w uriadowaniu, musiła buty usunena. Koły odnak Namistnyctwo mało sumniwy, czy dawnaja rada hromadzka, kotoru należało wwesty na nowo w uriadowanie, ne jest zdekompletowana, i czy ne należałoby w tim słuczaju ustanowyty zariad prowizorycznyj, zażadano w tim napriami pojasneń wid starostwa.

Z sich pojasneń, czerez Starostwo predłożenych, okazało sia, szczo poperedna rada hromadzka istynno je zdekompletowana, i szczo w sim słuczaju ona w uriadowanie wwedena buty ne może. Po toj pryczyni Namistnyctwo, oriczeniom z d. 16. sicznia 1903, cz. 117822 uneważniajuczy, w naślidok oriczenia Trybunału administracyjnoho wybory, do rady hromadzkoj, dokonane w hrudniu 1898, rozwiazało poperednu reprezentacju hromadzku i wwełło prowizorycznyj zariad hromadzkij.

Nowyi wybory do rady hromadzkoj pe-

rewedeno piżnijsze d. 2 czerwnia 1903, a dnia 7 awhusta 1903 ukonstytuowała sia nowaja reprezentacja hromadzka i w uriadowanie wwedena zistała.

Na zasidaniu wys. Sojmu z 12. łypnia 1902 posoł Huryk i tow. wnesły interpelacyju do komisarja prawytelstwennoho, w kotrij podajut' do widomosty fakt napadu żandarma Josyfa Puszki na Mychajła Dutczaka w Korszewi powita kołomyjskogo.

Na tu interpelacju maju czest' widpowisty, szczo sliduje: Żandarm Bronysław (ne Josyf) Puszka zistaw obżałowanyj Komandoju stacyji w Korszewi z pryczyny uczasty w pyri pidczas służby i z pryczyny łehkoho zranenia hospodarja Mychajła Dutczaka z Korszewa. Slidstwo, perewedene komandantom stacyji żandarmeryi w Kołomyji wyjawyło, szczo Puszka 19. czerwnia 1902 buduczy w służbi miscewij w Korszewi, pryjszow o 4. hodyni popołudny do kramnyci Fedora Hawryłka dla slidstwa w sprawi pokutnoho wyszynku Uszera Krumholza i Tauby Sank. Puszku uhostyw Fedko Hawryłko dwoma sklankami rumu, a Puszka czastuwaw takoż rumom Hawryłka, hromadskoho prysiażnoho Prokopowa i Fedora Semczuka, sam wypiw piw sklanky rumu i wyjszow z lokalu o hodyni 7-ij weczerom. Na stacyju żandarmeryji pryjszow Puszka o hodyni 8-ij weczerom, o hodyni $8^1/_2$ weczerom udaw sia Puszka poza służbowo na zabawu, uorużenyj łysze szabłeju, w towarystwi Prokopowa i kowala Mazurkewycza znow do Hawryłka. Tam zastaw kilka osób, z kotrymy zabawlaw sia pry zwukah arystonu do hodyny 1-oji w noczy. Za toj czas wypyto razom $28/_4$ litra rumu. Kilko Puszka wypyw, ne można buło dijty, zapłatyw że 50 h. i buw w weselym nastroju. Pered widchodom chotiw Mychajło Dutczak z newidomoji pryczyny wytiahnuty sydiaczomu pobicz sebe Puszci szablu z pochwy i w tij ciły wchopyw prawoju rukoju za rukojat', wytiahnuw do połowyny szablu z pochwy i derżaw liwoju rukoju za wistrije. Puszka zamityw to, wyrwaw szablu z ruk Dutczaka i schowaw jeji do pochwy. Prytim skaliczyw Puszka z neostorożnosty Dutczakowy szkiru na wkazujuczim i malim palcy prawoji ruky, a (buduczy) rozhniwanyj tym wytiahaniem szabli udaryw krim toho Dutczaka 5 czy 6 raziw w łyce.

Ti fakty podały peresłuchani świdky, Dutczak sam ne mih podaty, w jakyj sposib zistaw skaliczenyj, pozajak buw todi pjanyj.

Na pidstawi toho stanu riczyj zarjadżeno protyw żandarma Bronysława Puszki z pryczyny zakynenych jemu prowyn karne ślidstwo z tym wyślidom, szczo zasudżeno jeho na 14 dniw aresztu.

W interpelacyi wnesenij na zasidaniu wys. Sojmu z 10. łypnia 1902 posłamy Staruchom i tow. podano fakt, szczo koły w maju 1902 r. hospodari z Słobody zołotoji, powitu Berežany wely chudobu na torh do Kozłowa, żandarm, szczo pownyw służbu, zażadaw widnych okazania paszportiw. Selany wykazały sia legalnymy paszportamy i piśla prypysiw wystawłenymy. Odnako skoro żandarm perekonaw sia, szczo paszporty wystawłeni w jazyci ruskim, zajawyw selanam, szczo ony neważni, szczo powynni buty wystawłeni po polsku abo nimecku i nedopustyw selan do torhu.

Pokłykujuczy sia na §. 19. zakona deržawnoho z 24. hrudnia 1894, piśla kotroho kożdyj żandarm musyt znaty mowu toho kraju, abo toji czasty kraju, de pownyt służbu, otże w tim słuczaju mowu rusku, zapytujut PP. interpelanty Prawytelstwo:

1. Czy zwistne jemu nawedene supereczne z zakonom powedenie Komandy żandarmeryi.

2. Czy prawytelstwo hotowe zarjadyty, szczoby podibni słuczaji w buducznosty no powtarjały sia.

Na tu interpelacyu maju czest widpowisty, szczo pisla sprawozdania Starosty w Berežanach z 18. lutoho 1903 cz. 3722 ne łuczaje sia nikoły, aby selan szczo prywodiat na torhy chudobu, zaosmotrenu paszportamy wystawłenymy w jazyci ruskim, wykluczuwano z toji pryczyny wid torhiw, ałe łuczaje sia, szczo nadzorczi organy upomynajut takych selan i pouczujut, szczo po mysły reskryptu Namistnyctwa z 16. łypnia 1889 cz 46514 powynna buty nazwa miscewosty pochodżenia i nazwa powitu wypysani łatyńskymy bukwamy, koły paszport wystawłenyj po rusky i szczo w takych słuczajach torhowa komisyja dopowniaje paszport, abo wydaje yńszyj.

Jak ja wże maw czest widpowisty na podibnu interpelacyju wnesenu w r. 1892, zhadanyj okružnyk Namistnyctwa ne maw cikom na ciły zaborony wystawluwania paszportiw na chudobu w jazyci ruskim, łysze tym okružnykom zarjadżeno, aby na słuczaj perewozu zwirjat poza hranyci kraju, na paszportach w jazyci ruskim wystawluwanych, pysano w interesi samych własnyteliw perewożenych zwirjat nazwu miscewosty pochodżenia i powitu takoż łatyńskymy bukwamy; otże jest riczeju własnyteliw transportiw, w słuczajach, koły paszport jest wystawłenyj w jazyci ruskim, postaraty sia o to, aby nazwu miscewosty, pochodżenia i powit wy-

pysuwano takoż bukwamy łatyńskymy. Kwestyonowanie i konfiskowanie paszportiw na chudobu łysze z pryczyny, szczo sut wystawłeni w jazyci ruskim, ne jest oprawdane.

Aby na buducze ne dawaty pryczyny do żałob w tim naprjami, Prezydya Namistnyctwa okružnykom z 27. czerwnia s. r. cz. 2135/pr. poruczyła wsim Starostam, aby do nawedenoji interpretacyi okružnyka Namistnyctwa z 16. łypnia 1889 stroho pryminiuwałyś — i widnesła sia takoż do c. k. krajewoji Komandy żandarmeryi, aby pidwłastni widdiły żandarmeryi widpowidno pouczeno.

Posoł o. Bohaczewshyj i tow. wnesły na zasidaniu wys. Sojmu z 12. łypnia 1902 interpełacyju, w kotrij żałujut sia na brutalne traktowanie kilkoch hospodariw z seła Jamilnyci pow. Stryj, żandameryjeju.

Na tu iterpelacyju maju czest widpowisty, szczo w tij sprawi zistało perewedene dochodżenie naczalnoju włastyju wojskowoju a to dochodżenie wykazało slidujuczyj stan riczy:

Marko Cićkyj pryswojiw sobi dnia 28. marta 1902 try smereky wartosty 18. koron z lisa włastytela Jamilnyci Bronysława Nartowskoho.

Dnia 29. marta 1902 żandarm Głowacz, najszowszy spilno z naczalnykom hromady Stasiom Popowyczem to derewo u Cićkoho, skonfiskuwaw jeho i widdaw za poświdczeniem widboru naczalnykowy hromady do perechowania aż do dalszoho riszenia sprawy, o kotrij donis do powitowoho sudu w Skolim.

Odnako naczalnyk hromady ne mih z pryczyny, szczo wże smerkło sia zabraty wid razu derewo, a koły zhołosyw sia po neho slidujuczoho dnia — Cićkyj ne chotiw derewa wydaty, w naslidok czoho naczalnyk postanowyw łyszyty jeho i żdaty na prybutie asystencyi żandarma.

Dnia 8. ćwitnia 1902 poczaw Cićkyj rizaty derewo. W tim samim dny patruluwaw w Jamilnycy żandarm Głowacz. Naczalnyk hromady, kotryj buw na toj deń pokłykanyj na termin do Sudu w Skolim, poruczyw swomu zastupnykowy Iwanowy Horyneć, aby toj w asystencyi żandarma derewo wid Cićkoho widobraw. Koły to derewo na trech firach wezeno do Jamilnyci — około 50 selan napało na zastupnyka naczalnyka i wiznykiw, zneważyło jeho i widtiało zaprjah, w naslidok czoho firy musiły połyszyty sia na miscy,

Żandarm Głowacz wizwaw selan, aby rozijszły sia i pustyły firy, a skoro ti toho prykazu ne posłuchały, zahrozyw użytiem orużyja i to nakłonyło jich do ustupłenia. Pidburjajuczi do toho nasylstwa utikły korystajuczy zi smerku.

Jako prowidnykiw wykryw Głowacz 7 meszkanciw Jamilnyci, aresztowaw jich na osnowi §. 50 inst. służbowoji i okuw jich z ohladu szczo jich buło simoch, a win sam odyn.

Około 6-oji hodyny weczerom wyjszła z Jamilnyci ciła eskorta pry pomoczy policyanta Fyłypa Ilkowa. a skoro prybuła do Jamilnyczok, buło wże ciłkom temno. W naslidok toho postanowyw Głowacz zaderżaty sia do slidujuczoho dnia. Aresztowanych zawiw do komnaty, kotru jemu widstupyw posesor Abraham Halpern w swoim domi i tam razom z nymy i policyantom Ilkonom, sydiaczy na dwoch ławkach, pereczekaw do hodyny 4-oji rano, poczim widstawyw jich do sudu w Skolim.

Skoro ciła eskorta prybuła do Jamilnyczok, zapytaw Głowacz aresztowanych, czy ne chotiły by jisty i poruczyw policyantowy, aby jim z pobłyskoi korczmy prynis chliba, z czoho odnako ony ne korystały. Trochi piznijsze prynis jim lisnyczyj z Jamilnyczok Jan Puczmann bochoneć chliba, a krim toho posesor Halpern horneć barabol.

Aresztowani zistały 11. ćwitnia 1902 po spysaniu z nymy protokołu zi storony Sudu w Skolim wypuszczeni na wolu, a dotyczni akty widstupłeni w naslidok znamen pubłycznoho nasylstwa Prokuratoryi derżawnij w Stryju.

Pisla informacyi w sudi powitowim w Skolim Prokuratoryja w Stryju ne wnesła żałoby z pryczyny pubłycznoho nasylstwa, ałe tu sprawu jako prowynu z §. 312 zak. karn. widstupyła do dalszoho urjadowania Sudowy powitowomu w Skolim, w naslidok czoho Osyf Korneliw zistaw zasudżenyj wyrokom z 19. czerwnia 1902 na 7. dniw aresztu i tu karu wże widbuw.

Z toho stanu riczy pokazuje sia, szczo żandarm Głowacz diław energiczno, ałe ohladno i tomu tilko treba prypysaty, szczo w krytycznim dny, 8. ćwitnia 1902, ne pryjszło do krowawych zabureń, ne można jemu otże zakynuty, ani nadużytia własty ani nijakoi yńszoi prowyny.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Buynowski. Udzielam mu głosu.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo! Odpowiedź na interpelacyę co do rozporządzenia cesarskiego z 16/7 1899 d. u. p. l. 76. w sprawie przyznawania ulg należytościowych dla włościan, a głównie dla tych, którzy kupują grunta, nie zadawalnia mnie w zupeł-

ności. O ile mogłem usłyszeć odpowiedź na jedną interpelacyę, była motywowaną w ten sposób, że nie przyznano ulg dla tego, że w kontrakcie stwierdzonem zostało, że sprzedający mieszka w innej gminie, a grunt, który został sprzedany, znajduje się znów w innej gminie.

Przecież z tego nie wynika wcale, ażeby ten sprzedający, gruntu nie uprawiał, gdyż można mieszkać w innej gminie, a uprawiać grunt, oddalony o kilkanaście kilometrów od tej gminy. Ustawa wyraźnie powiada, że można grut uprawiać przez swoich domomowników. Ustawa ta została uchwaloną.

Marszałek. Proszę Szanownego posła postawić wniosek z krótkiem uzasadnieniem, a nie wchodzić w meritum rzeczy.

P. **Buynowski**. Wobec tego stawiam wniosek na otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek. Przedewszystkiem podam ten wniosek do poparcia. Do poparcia wniosku potrzebną jest zgoda 15 posłów. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Kto przyjmuje wniosek p. Buynowskiego, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego. (**All. 347**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. **Pilat**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzech posad etatowych w biurze Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek w Wydziale krajowym, tudzież w sprawie powiększenia liczby pracowników w temże biurze. **All. 348.**)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. **Pilat**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. (**All. 349**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniose,k zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Antoninie Burzyńskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, pensyi wdowiej i dodatku dla małoletnich dzieci.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma płos.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński.** Wnoszę odesłanię tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt glosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (Większość) Jest przyjęty.

Następuje dalszy punkt porządku dziennego.

Wybór komisyi reformy wyborczej z 15 członków, oraz wybór uzupełniający jednego członka komisyi szkolnej, usuwam z porządku; traktowany on będzie przy końcu posiedzenia, gdyż nie ma jeszcze kartek drukowanych.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Nowa wieś narodowa powiatu krakowskiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Nowa wieś narodowa, w powiatu

krakowskiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Nowej wsi narodowej uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 22. listopada 1902, zaprowadzić opłatę gminną od psów po 20 koron od sztuki rocznie, a to z powodu wałęsania się psów, trzymanych przez ubogich mieszkańców bez odpowiedniej opieki i pożywienia, a w następstwie z powodu pojawienia się wścieklizny w r. 1901 i 1902, w którymto ostatnim roku pokąsał wściekły pies trzy osoby, wymienione w powołanej na wstępie uchwale Rady gminnej. Wobec tego stanu rzeczy i faktu, że gmina Nowa wieś narodowa styka się bezpośrednio z m. Krakowem, wskutek czego zachodzi uzasadniona obawa zawleczenia wścieklizny do m. Krakowa, postanowił Wydział powiatowy w Krakowie poprzeć powyższą uchwałę Rady gminnej, jednakże z ograniczeniem, że wysokość rocznej opłaty od każdego psa, nietrzymanego na uwięzi, wynosić będzie tak, jak jest w m. Krakowie t. j. 10 K. rocznie od sztuki i na czas nieograniczony, zamiast uchwalonych przez Radę gminną 20 K., oraz z tem postanowieniem, że dochód z tej opłaty przeznaczony ma być na utrzymanie w gminie oprawcy.

Wydział krajowy zażądał nadto ze swej strony jeszcze uchwały Rady gminnej, któraby postanowiono zgodnie z życzeniem władz wojskowych, zakomunikowanem przez c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu przy każdym tego rodzaju projekcie, że także i psy, utrzymywane dla celów wojskowych są wolne od opłaty.

Życzeniu temu uczyniła Rada gminna zadość uchwałą swoją z dnia 22. czerwca 1903 roku.

Na podstawie przedłożonych budżetów gminy na rok 1901, 1902 i 1903, stwierdza Wydział krajowy, że na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych gminy, nakłada ona dodatki gminne, szkolne i parafialne przeciętnie w wysokości przeszło 51% podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy, uznając z powyższych powodów wprowadzenie proszonej opłaty gminnej za uzasadnione, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Nowa wieś narodowa powiatu krakowskiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1.

Gminie Nowa wieś narodowa, powiatu krakowskiego zezwala się na pobór opłaty gminnej od psów w gminie, utrzymywanych po 10 koron rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne od opłaty są. psy, trzymane na uwięzi i psy, do celów wojskowych utrzymywane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozoawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowngo o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901, odbył się w Żółkwi wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 181.

Głosowało zaś 168 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano.

1) Głos Michała Holaka Budzeka z Artasowa za Janem Duczymińskim (poz. 14. wyk. głos.).

2) Głos Iwana Sieczuchy Hryniowa z Boruwego za Michałem Korolem (poz. 28. wyk. głos.).

3) Głos Iwana Dacka Safatowa z Dworzec za Michałem Korolem (poz. 47. wyk. głos.).

4) Głos Wasyla Małko Łuciowa z Dworzec za Michałem Korolem (poz. 49. wyk. głos.).

5) Głos Józefa Hadasa z Kunina za Michałem Korolem (poz. 78. wyk. głos.).

6) Głos Piotra Leśkowa z Kupiczwoli za Michałem Korolem (poz. 83. wyk. głos).

7) Głos Iwana Chwaliboga Małeckiego z Rekliniec za Michałem Korolem (poz. 122. wyk. głos.).

Z powodu że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą.

8) Głos Harasyma Starego z Biesiad za Michałem Korolem (poz. 21. wyk. glos.).

9) Głos Iwaśka Motyka z Błyszczywód za Janem Duczymirskim (poz. 23. wyk. gł.).

10) Głos Aleksy Jewusza z Kulawy za Michałem Korolem (poz. 69. wyk. głos.).

Z powodu że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowały się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

11) Głos Iwana Żuka z Prowały za Michałem Korolem (poz. 116. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 157, absolutna większość wynosi 79.

Z ważnych głosów otrzymali!

Dr. Michał Korol 92 głosów,
Jan Duczymiński 65 głosów,

Wybrany zatem został Dr. Michał Korol.

W aktach brak dowodu na doręczenie kart legitymacyjnych 13 wyborcom, z wyborców tych nikt nie wziął udziału w głosowaniu. Pozostali nie mogliby swymi głosami zmienić rezultatu wyboru, a zatem brak dowodu, że im karty legitymacyjne doręczono, nie wpływa na ważność aktu wyborczego. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który przesłał Wydział krajowy Prezydum Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzenia.

Z nadesłanych Wydziałowi krajowemu protokołów, przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że tak w samym proteście, jak przy przesłuchaniu samem, nie naprowadzili protestujący konkretnych faktów, któreby mogły kwestyonować ważność poszczególnych głosów oddanych przy tym wyborze.

Tak w proteście jak i przy protokolarnem przesłuchaniu, podniesiono jedynie iż Dr. Michał Korol, oraz jego zwolennicy polityczni na wiecach urzędowych po gminach występowali z nienawiścią przeciw narodowości polskiej i przyrzekali zniesienie języka polskiego w urzędach i szkołach wschodniej Galicyi.

Na wiecach tych uchwalono z góry, kto ma być w każdej gminie wybrany wyborcą, a na wyborców wpływano następnie, aby tylko na Dra Korola głosowali. Być może że agitacya przedwyborcza w Żółkiewskiem prowadzona przez stronnictwo ruskie, przekroczyła dozwolne granice, mimo to jednak nie sądzi Wydział krajowy, ażeby wobec braku konkretnych faktów można było jak tego domagają się protestujący unieważnić wybór Dra Michala Korola posłem na Sejm krajowy.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Michała Korola na posłą z kuryi gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto uznaje wybór p. dr. Michała Korola za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5-go września 1901 odbył się w Sanoku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 210,

Głosowało zaś 188 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, ze głosujący nie znajduje się wcale na liście wyborców odnośnej gminy,

1) głos Piotra Hussaka z Falejówki za Jędrzejem Bobakiem (poz. 35. wyk. głos).

2) głos Michała Hnizdura z Olchowiec za Jędrzejem Bobakiem (poz. 89. wyk. głos).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą;

3) głos Iwana Hryszki z Szczawnego za Jędrzejem Bobakiem (poz. 161 wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia;

4) głos Michała Bandurczaka z Bałchówki za Włodzimierzem Truskolaskim (poz. 5 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 184, absolutna większość wynosi 93.

Z tych otrzymał:

Włodzimierz Truskolaski 95 głosów
Andrzej Bobak . 89 „

Wybrany zatem został p. Włodzimierz Truskolaski.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Włodzimierza Truskolaskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Sanockiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo! Wobec tego, że przy wyborze tym zaszły różne nieprawidłowości, które mi są znane, a które będę mógł skontrolować dopiero, gdy akta Wydziału krajowego przeglądnę, proszę Wysoką Izbę weryfikacyę tego wyboru odroczyć do jednego z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo! Ocena, czy rozprawa nad tym wyborem ma być odroczoną, czy nie, musi być postawioną Wysokiej Izbie. Ja z mojej strony, wobec tego, że nie wniesiono żadnego protestu, nie mam wątpliwości co do ważności tego wyboru.

Pozostawiam jednak ocenie Wysokiej Izby, czy chce odroczyć rozprawę nad tym wyborem.

Marszałek. Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. Stapińskiego o odroczenie, dyskusyi nad weryfikacyą wyboru. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać (Mniejszość). Wniosek upadł. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Jak świadczą akta, odczytane nam przez referanta Wydziału krajowego, akt wyborczy wypadł w ten sposób, iż p. Włodzimierz Truskolaski przeszedł większością zaledwie dwóch głosów.

Z wyborem tym łączy się nadzwyczaj smutna historya w powiecie sanockim. Przeprowadził tam ten wybór niejaki p. Bronisław Tkaczyk, lustrator rady powiatowej w Sanoku.

Tkaczyk, który został zaawansowany na lustratora z pisarza adwokackiego za zasługi przy poprzednich wyborach, przygotował p. Truskolaskiemu ten akt wyborczy w ten sposób, iż objeżdżając gminy pozwalał naczelnikom gmin na najróżniejsze nadużycia i nieprawidłości.

Ażeby zaś zjednać sobie jeszcze więcej ich sympatye, wchodził z nimi w bardzo zażyłe stosunki, takie mianowicie, że pożyczał od nich pieniądze i nawzajem im pożyczał

także, zabierał od nich książeczki gminne i podejmował je potem, jednem słowem jako lustrator Rady powiatowej był poprostu generalnym kasyerem całego powiatu. Wreszcie doszło do tego, że ten p. Bronisław Tkaczyk nadszarpnął majątek gmin na kilka — jeśli nie na kilkanaście tysięcy reńskich.

Jak zwyczajnie u nas niestety, tak i w tym wypadku zapóźno stwierdzono, że takie rzeczy się działy, że n. p. jeden tylko Srogów górny stracił na tych manipulacyach ponad 400 reńskich, w ten sposób, że p. Tkaczyk pobrał książeczki podatkowe gminne, pobrał na nie pieniądze i obracał je na własne potrzeby.

Kiedy już historya z Tkaczykiem była jasną, bo defraudacya wyszła na jaw, wtedy proszę Panów, Wydział Rady powiatowej, którego p. Truskolaski jest prezesem, mając także dowody w ręku, wystawia p. Tkaczykowi najchludniejsze świadectwo odejścia.

Jeżeliby Wysoka Izba się zgodziła na odroczenie całej tej sprawy do następnego posiedzenia, to jutro byłbym w możności odczytać Wysokiej Izbie to świadectwo, bo mam je u siebie.

Więc wystawia się takiemu panu chlubne świadectwo, ażeby tylko poszedł sobie z tamtejszej Rady powiatowej! — człowiekowi, który mnóstwo gmin poszkodował, i tak gminy Zaryszyn, Nowosielce, Srogów górny i dolny, — i inne gminy pozarywał na różne kwoty, na 100, 120, 150, reńskich. Na to wszystko wystawia mu się świadectwo wielkich zasług około powiatu i on pojechał sobie z tym świadectwem bezkarnie w świat.

Szanowni Panowie! W ten sposób przeprowadzony wybór, przy pomocy takich ludzi i środków, przy pomocy indywidyów, którym się nawet i kraść pozwala, ażeby tylko mieć z nich powolne narzędzie przy wyborach, w takich warunkach dokonany wybór, w społeczeństwie, które dba o poszanowanie poczucia sprawiedliwości i prawdy, — nie powinien być uznany za ważny.

Proszę Panow! Ostatecznie i sam akt wyborczy odbył się w ten sposób, że w pierwszym pokoju zatrzymano grono wyborców i puszczano później do drugiego pokoju. Ponieważ mimo wszystko i tak p. Truskolaski nie dostałby większości, 4 wyborców nie dopuszczono wcale do głosowania, zamknięto im poprostu drzwi przed nosami i nie puszczono do urny. Nazwiska ich drukowane były w pismach i podałbym je również do wiadomości Wysokiej Izby, gdyby Sejm nie odbywał się w takich warunkach niepewnych, że się nie wie, czy będzie i kiedy posiedzenie, czy też nie i dlatego nie można sobie odpowiednio przygotować materyałów, wogóle idzie się teraz na Sejm gorzej jak na wojnę i w ten sposób preparuje się dla p. Truskolaskiego większość. Sądzę jednak, że w takich warunkach dokonany wybór nie może być uznany za ważny, choćby tylko z tego względu, ażeby pokazać i dać innym przykład, iż nie należy urządzać wyborów przy pomocy takich ludzi jak Tkaczyk, którym się najpierw kraść pozwala, ażeby mieć z nich podatne narzędzie do usług wyborczych, a następnie takie chlubne świadectwa im się wystawia, — i że p. Truskolaski, który w ten sposób gospodaruje w swoim powiecie, nie powinien tu zasiadać!

Dlatego wnoszę o unieważnienie tego wyboru. (Brawa).

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**: Wysoka Izba pozwoli mi w odpowiedzi na wywody p. Stapińskiego wyjaśnić, że Wydział krajowy tylko w takim razie może dochodzić ważności lub nieważności jakiegoś wyboru, jeżeli wniesiono jakiś protest, jeśli w tym proteście naprowadzono jakieś konkretne fakta, które mogą wykazać np. że pewne głosy oddane są nieważne, że te głosy mogą być unieważnione i jeśli z obliczenia wypadnie, że nie ma absolutnej większości. Wtedy Wydział krajowy może wnieść na unieważnienie wyboru. Innych zarzutów przeciw wyborowi, mianowicie zarzutów nie wniesionych w proteście, których więc Wydział krajowy nie mógł sprawdzić, Wydział krajowy uznać nie może.

Dlatego ja, pomimo zarzutów podniesionych, muszę imieniem Wydziału krajowego obstawać przy wniosku Wydziału krajowego, ażeby Wysoka Izba raczyła uznać wybór ten za ważny.

Co się tyczy wyrażenia p. Stapińskiego, że był tam lustrator, który okradał gminy, to ja nie wątpię, że jeśli to zostanie stwierdzonem i jeżeli szkody nie zostaną gminom wyrównane, to i ten fakt będzie przedmiotem dalszego urzędowania odnośnych władz. (Brawa).

Marszałek. Nie chciałbym źle zrozumieć wniosku p. Stapińskiego. Jeżeli p. Stapiński nie stawia wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, to poddam pod głosowanie wniosek Wydziału krajewego. Więc: czy p. Stapiński stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego?

P. **Stapiński.** Tak jest!

Marszałek. Poseł Stapiński stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego. Kto przyjmuje wniosek p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto uznaje wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość).

Wybór uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło.

Wysoki Sejmie!

Dnia 18. września 1902 odbył się w Jaśle i Gorlicach uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miast Gorlice-Jasło.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 1395 wyborców. Głosowało 1036 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 519.

Według protokołu głosowania otrzymali:

1) Adam hr. Skrzyński 652 głosów,
2) Dr. Józef Baranowski 382 „
3) Zygmunt Zieliński 2 głosy.

Wybrany zatem został Adam hr. Skrzyński.

Gdy zresztą akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama hr. Skrzyńskiego na posła z kuryi miast Gorlice-Jasło uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Bóbrce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 148.

Głosowało zaś 134 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami, są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1) głos Mikołaja Konara z gminy Stoki za Iwanem Czerniawskim (poz. 56 wyk. głos),

2) głos Iwana Skałki z Suchodołu za Iwanem Czerniawskim (poz. 116 wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

3) głos Iwana Starki z Łan za Iwanem Czerniawskim (poz. 128. wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę,

4) głos Mikołaja Faryniaka z Bryńca Zagór. za Stanisławem hr. Mycielskim (poz. 34 wyk. głos),

5) głos Iwana Kościwa z gminy Chlebowice wielkie ze Stanisławem hr. Mycielskim (poz. 61 wyk. głos),

6) głos Stanisława Myszkowskiego z Hranek za Stanisławem hr. Mycielskim (poz. 85 wyk. głos).

7) głos Ołeksy Feliszewskiego z Kniesioła za Stan. hr. Mycielskim (poz. 132 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 127, absolutna większość wynosi 64 głosów.

Z tych otrzymali:

Stanisław hr. Mycielski 74 głosów,
Iwan Czerniawski 38 głosów,
Ks. Simun Zając 15 głosów.

Wybrany zatem został Stanisław hr. Mycielski.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty, podniesione w proteście są uzasadnione.

Protest podpisało 23 osób, między któremi jest tylko 5 wyborców. Z zeznań protokolarnych, spisanych przy dochodzeniu, podnieść przedewszystkiem należy następujące stwierdzone fakta, rzucające pewne światło na znaczenie samych podpisów na proteście. I tak:

Mikołaj Mach, wyborca z Dźwinogrodu, oświadczył protokolarnie, że od protestu odstępuje. Podpisał go wprawdzie, jednakże od samego początku nie zgadzał się z protestem i jedynie pod wpływem drugich był zmuszony podpisać. Zarzuty, podniesione w proteście, odparł, jako nieprawdziwe.

Iwan Kot, wyborca z Dźwinogrodu, przesłuchany, zaprzeczył również zarzutom, podniesionym w proteście i dodał, że w dwa tygodnie po odbytych wyborach podpisał protest na prośbę ks. Siengalewicza, proboszcza z Romanowa, nie znając wcale treści tego pisma. Dodać należy, że ks. Siengalewicz sam protestu nie podpisał.

Iwan Przybyła, wyborca z Romanowa zeznał, iż protestu nie podpisywał i nikogo do tego nie upoważnił.

Michał Kostyrka z Bóbrki zeznał, iż wyborcą nie był, protestu nie podpisywał i nikogo do tego nie upoważnił.

Piotr Orlewicz zeznał, iż wyborcą nie był; na żądanie kontrkandydata Iwana Czerniawskiego protest podpisał, chociaż faktów, naprowadzonych w proteście nie znał i w sali wyborczej wcale nie był.

Iwan Kociumbas z Bóbrki zeznał, że wyborcą nie był; protest podpisał, ale okoliczności, podniesione w proteście, zna tylko z opowiadania drugich.

Ilko Załoga z Bóbrki zeznał, iż wyborcą nie był; nie wie, czy zarzuty podniesione są zgodne z prawdą. Podpis na proteście nie jest zgodny z jego podpisem, a zresztą od protestu odstępuje.

Iwan Czemeryński z Bóbrki zeznał, iż wyborcą nie był. Słyszał, że wybory odbyły się nielegalnie, tak mu przynajmniej opowiadali „ludzie mądrzejsi“, — sam nic nie wie, gdyż nie był w sali wyborczej. Upoważnił do podpisania na proteście swego nazwiska, widząc, że inni podpisują — nie znając wcale treści protestu.

Ks. Eugeniusz Dżerowicz, gr. kat. proboszcz w Bóbrce zeznał, że wyborcą nie był. i nie wie nic z własnych spostrzeżeń o nielegalnościach przy wyborze. Słyszał jedynie, że jakieś nieprawidłowości miały być, zatem stojąc na straży legalności, protest podpisał.

Ks. Jan Winnicki, gr. kat. proboszcz z Zalesiec, przesłuchany zeznał, iż wyborcą nie był, a protest podpisał jedynie na przedstawienie sędziego Czerniawskiego, kontrkandydata hr. Mycielskiego. Protestu wcale nie czytał, a nawet mówił Czerniawskiemu, że nie wie, czy może taki protest podpisać, nie będąc wcale wyborcą. W końcu oświadczył ks. Winnicki, że nie będąc świadkiem naprowadzonych w proteście okoliczności, od protestu odstępuje.

Stefan Sekunda zeznał, iż wyborcą nie był; protestu nie podpisywał i nikogo do tego nie upoważnił.

Jedyny z podpisanych na proteście ks. Zacerkiewny, gr. kat. proboszcz w Wodnikach, ze wszystkich zarzutów protestu podnosi, iż byli tacy wyborcy, którzy głosowali, podając nazwisko „Mycielski bez przydomku“. Nazwiska tych wyborców notować mieli Czerniawski i Dr. Janowicz — ale nawet tego szczegółu drobnego stwierdzić nie można, gdyż obaj ci świadkowie, mimo zawezwania ich za recepisami, nie zgłosili się na termin, wyznaczony im do przesłuchania.

Ks. Zacerkiewny zeznał dalej, że wybory, rozpoczęły się o pół godziny później, jak było wyznaczone, ale dodał, że „o ile sobie przypomina“ tak być miało. Nie jest zatem tak pewnym tego, jak to w proteście podniesiono. Również dalsze jego zeznanie jest nieco odmienne od treści protestu, gdyż wie, że ktoś pouczał wyborców o obieralności i wyborze posła, chodzi mu jedynie o to, że tego pouczenia nie czytał z ustawy, tylko jak się przesłuchany wyraził, „z myśli mówił“.

Ks. Wiktor Sokołowski, gr. kat. proboszcz z Mołotowa, powołany na świadka przez protestujących zeznał, że nie pamięta, czy Starosta, rozpoczynając wybory do komisyi wyborczej, przedstawił zebranym, że należy oddać głosy według sumienia. O ile jednak zna Starostę, to on zawsze legalnie postępuje. Zeznał dalej, że przewodniczący odczytywał niektóre ustępy ustawy o wyborze i obieralności posła.

Po powyższem przedstawieniu stanu rzeczy, nie wiele szczegółów z protestu pozostaje do odparcia. Dla jasności podnosi jednakowoż Wydział krajowy wszystkie punkty protestu.

Protestujący twierdzą, że dopiero o pół godziny później jak było oznacznone, przystąpiono do wyboru posła. Jakkolwiek wszyscy przesłuchani świadkowie w liczbie dwudziestu kilku stwierdzil, że wybór rozpoczął się punktualnie o oznaczonej godzinie 8. Wydział krajowy musi podnieść, iż po raz pierwszy spotyka się z tego rodzaju zarzutem. Wszak opóźnienie rozpoczęcia wyboru daje możność wzięcia udziału w wyborze także takim wyborcom, którzy przybędą później. Protestujący podnoszą z całą otwartością. że gdyby punktualnie o 8. godz. przystąpiono do wyboru komisyi, byliby mieli złożoną komisyę ze swoich wyłącznie stronników, a właśnie takiemu składowi komisyi należało zapobiedz.

Przepis §, 36, ord. wybor. sejm, na który się protestujący powołują, iż o godzinie oznaczonej rozpoczyna się czynność wyborcza bez względu na ilość zgromadzonych wyborców, nie można w ten sposób interpretować, jakoby opóźnienie akcyi wyborczej chociażby o kilka minut było aktem nielegalnym i sprowadzało za sobą nieważność wyborów. Intencyą §. 36. ord. wyborczej może być tylko zastrzeżenie, ażeby wyboru nie rozpoczynano przed oznaczoną godziną. W proteście podniesiono dalej zarzut, iż przewodniczący komisyi nie pouczył wyborców w myśl §. 37. ord. wyborczej o kwalifikacyach, do obieralności wymaganych i sposobie postępowania, mówiąc jedynie, iż „każdy może głosować, jak komu się żywnie podoba“, że wreszcie to pouczenie wygłosił w języku polskim, którego znaczna większość wyborców nie zrozumiała.

Przesłuchani świadkowie, nawet z obozu przeciwnego wybranego posła zaprzeczyli temu stanowczo, twierdząc, że dokładne pouczenie nastąpiło w obu językach krajowych i że zresztą wszyscy wyborcy język polski dobrze znają.

Wydział krajowy musi podnieść, że nawet akta wyborcze stwierdzają fakt znajomości języka polskiego, gdyż wszystkie spisy wyborców i ogłoszenia o wyłożeniu list do przeglądnięcia, sporządzone były wyłącznie w języku polskim.

W proteście podniesiono dalej, że 18 wyborców głosowało na hr. Mycielskiego bez podania imienia.

Wszyscy ci wyborcy, wymienieni w proteście, przesłuchani protokolarnie, dalej wszyscy członkowie komisyi, wreszcie świadkowie, powołani przez protestujących, — z wyjątkiem ks. Zacerkiewnego, którego zeznanie chwiejne powyżej podano, — zaprzeczyli temu twierdzeniu protestujących. W obu zaś wykazach głosowania przy wyborze posła, wszystkie głosy zapisane są „Stanisław hr. Mycielski“.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż wyborcy Filipowi Speidlowi, wiryliście ze Strzelisk starych, nie doręczono karty legitymacyjnej. Speidel, przesłuchany zeznał, że podczas swej nieobecności w domu szukano za nim, by mu kartę doręczyć.

W wyborze nie byłby wziął udziału, gdyż — jak się wyraził — takiemi rzeczami się nie zajmuje.

W proteście podniesiono dalej, że między wirylistami, uprawnionymi do wyboru, byli także „Kuliczkowska Eleonora i Wańczura Stanisław wspólnie współwłaściciele części Studzieniec, i że głos oddał Wańczura bez pełnomocnictwa od współwłaścicieli.

Owóż stwierdzone zostało przez komisyę w sposób niewątpliwy, iż Eleonora Kuliczkowska jest żoną Wańczury. Zatem według przepisów ordynacyi wyborczej, uprawniony był do oddania głosu bez jakiegokolwiek pełnomocnictwa.

W proteście podniesiono dalej, że wedle doręczonych kart legitymacyjnych byli wyborcami między innymi:

Samuel Wieser i Mikołaj Zawistowski, za nich zaś zgłosić się mieli do głosowania Samuel Weiser z Brzozowic i Karol Zawistowski z Nowosielec i ci oddali głosy, chociaż kart legitymacyjnych na swoje imię nie mieli. Dalej podniesiono, że gdy wyborca ks. Zacerkiewny zwrócił na to uwagę komisarza wyborczego, Starosty Kuryłowicza, odpowiedzieć miał tenże: „to wszystko jedno“, a oprócz tego członek komisyi Klub imię Mikołaja Zawistowskiego na głównej liście wyborczej przekreślił, a napisał „Karol“.

Cały powyższy zarzut prócz drobnego, nic nieznaczącego szczegółu, jest nieprawdziwy.

Przedewszystkiem skonstatować należy tak na podstawie zeznań wszystkich świadków, jako też aktów wyborczych, że wyborcami wybrani zostali Samuel Weiser z Brzozowic i Karol Zawistowski z Nowosielec i ci faktycznie oddali głosy przy wyborze posła, jak to zresztą nawet w proteście wyraźnie podniesiono. Jedynie wskutek pomyłki pisarskiej w wykazie wyborców zapisano zamiast Weisera, nazwisko Wiesera — co za-

raz przy komisyi spostrzeżono, gdyż nawet karta legitymacyjna wystawioną została na nazwisko właściwe Weisera. Twierdzenie protestujących jest zatem zupełnie fałszywe. Również fałszywem jest dalsze twierdzenie protestujących, jakoby członek komisyi Klub w głównej liście wyborczej przekreślił przy nazwisku Zawistowskiego imię „Mikołaj“ a napisał „Karol“. W obu listach figuruje nazwisko wyborcy „Karol Zawistowski z Nowosielec“, tenże był wybrany wyborcą i on wziął udział w głosowaniu.

Powołany na świadectwo przez protestujących ks. Zaćerkiewny, nie potwierdził zresztą słów, podniesionych w proteście, jakoby starosta na jego uwagę miał powiedzieć, że to wszystko jedno, kto głosuje. Przeciwnie ks. Zacerkiewny stwierdził wyraźnie, iż starosta powiedział, że jestto tylko omyłka pisarska a identyczność osoby zgodna.

W proteście podniesiono w końcu za rzut, że starosta Kuryłowicz jako wyborca oddał głos na księdza hr. Stanisława Mycielskiego.

Szczegół ten potwierdził jedyny świadek ks. Zacerkiewny, podczas gdy wszyscy inni przesłuchani świadkowie zaprzeczyli temu stanowczo.

Jestto zresztą tak drobny, a przytem tak nieprawdopodobny zarzut, iż nie wymaga nawet dalszego omawiania, zwłaszcza, że fakt ten na legalność wyboru żadną miarą wpłynąć nie może.

Wobec tego, że wszystkie zarzuty, podniesione w proteście okazały się bezpodstawnymi, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Stanisława hr. Mycielskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Bobreckiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Bohaczewski ma głos.

Ks. p. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Powit bibrecki należyt do tich powitiw, kotrich ludnist po najbilszej czasti je ruska i nacjonalno uświdomłena. Mimo toho w r. 1901 nawit z toho powitu narodowi ruskomu ne wilno buło swoho reprezentanta wysłaty do toho Sojmu.

Bo chot' wy twerdyty, szczo czołowik toho kroji i wybrany w takich obstawynach, jak graf Mycielski może dobre narid ruskij w zahali reprezentowaty, a specjolno selańsku ludnist rusku — to ja nijak ne możu wiryty waszym argumentom.

Protywno, ja muszu riszuczu protiw toho wyboru wystupyty i wsimy syłamy wnesene tu protesty poperty — a to z tych pryczyn:

Persze: szczo i interesy bilszej posiłosty u nas rozchadiat sia z interesami selańskij posiłosti — druhe: szczo narid ruskij wże i tak ordynacju wyborczoju tiażko je poł krywdżeny — tretie: szczo wybir toj widbusia pry presji i teroryzmi ze storony starostwa bobreckoho i komisji wyborczoj.

Ne budu sia wdawał w indemnizacju, serwituty, propinacju, ne budu wspomynaw o zakonach szkilnych i dorohowych, de po prawdi ne można buło dwom panam służyty, de ludnist ruska ne łysz buła pokrywdżena, ałe w imenowanym posli swoim najtiaższoho mała protywnyka i woroha.

Ałe zwernu sia do tych storon zakona, kotri koneczno choczete property tj. renty osylne, okrużne hromady, spiłki rolnycze i biuro poserednictwa pracy. Ta i fakt je, szczo wsi ti projekty łeżat w interesi obszariw dworskich — (**Głos:** Co to ma do rzeczy?) a jaka buła pozycja paniw dedyczіw w tim Sojmi? W r. 1901 protiw rentowych posiłosti, protiw kotrych wpłynuły tysiaczi protestiw, powynen buł chot oden dedicz, kotryj zastupaje menszu posiłost, skazaty szczo sobi toho ne życzyt. Czomu sia tak ne stało?

Szczo tak samo bude postupaw graf Mycielski dowodyt sprawa Proświty. Można z zapertymi oczamy skazaty, szczo ludnist powitu bobreckoho życzyła sobi, szczoby ne widberaty Proświti toj bidnoj subwencyi. A szczo zrobył graf Mycielski? Dokazał bohaterstwa taj wtik.

Marszałek (przerywa): Przepraszam szanownego posła. Korzystam ze sposobności, że tak co do tego wypadku, jak i co do przyszłych muszę zauważyć, że przedmiotem dyskusji jest tylko ważność wyboru, zaś kwalifikacya posła wybranego nie może zupełnie być przedmiotem dyskusyi, ani przedmiotem uchwały. — Proszę Panów zechcieć uważać moje oświadczenie za odnoszące się nietylko do tego wyboru, ale do wszystkich, które będą na porządku dziennym. Pod żadnym warunkiem ani jednego słowa o kwalifikacyi wybranego posła wypowiedzieć w tej Izbie nie pozwolę. Natomiast pozostawiam najszersze granice dyskusji, któraby oceniała wybór dokonany, jego ważność i nieważność. (**Brawa**).

P. **Bohaczewski:** Pomimo toho szczo Rusyniw je bilsze czysło i Polaki ani szelonga bilsze ne płatiat — to narid ruskij pry toj ordynacji ne może bilsze jak 48 na 161 posłiw wyberaty. A szczo skazaty na to

postupowanie szczo wy tu minimalnu liczbu 48, szcze diłyte na 4 czasti i ¼ do Sojmu puszczate. Czy to ne tak jak toj bohacz Natan z prypowistki, kotryj majuczy tysiacz oweć, szcze siahnuł po odnu bidnoj syroty.

Wy skażete: Tu ne chodyt czy gr. Mycielski je Polak czy Rusyn, ale czy tiszyt sia sympatju ruskoj ludnosty. Dobre ałe czyż toj ruskij kandydat pid wzhladom sympatji nijak ne mih sia równaty do gr. Mycielskoho? Ałe tak postupajuczy możete ani odnoho zastupnyka ruskoho do Sojmu ne pustyty. A ja każu, szczo narid ruskij toj sympatji maje wże dost'. Ja ne choczu ubliżaty gr. Mycielskomu ani widmawlaty mu zasłuh, ałe czy w perwszoj linii ne buło powinnostiu naroda polskoho powiryty mu jaki mandat ałe w zachidnoj Hałyczyni.

Dumajete szczo w powiti bobreckom pytał sia chto o sympatyii? Zaraz wam skażu, jak pryjszło do toho wyboru. Otże prezes Rady powitowoj hr. Niezabitowskij skłykaw kilku paniw, szczoby wybraty komitet wyborczyj dla kurji selańskoj. A chto wszow tam? 5 Polakiw i 2 żydy, z kotrych oden inspektor podatkowyj a druhij szynkar.

Otże kurja selańska, a w komiteti ani odnoho seljanyna. Na toj podstawi komitet centralnyj zwanyj i w polskich dnewnykach „komitet dla wyborczych rozbojów“ zatwerdyw kandydaturu gr. Mycielskoho. A jesły de toj Komitet dał swoju marku, tam proszczaj legalnosty, proszczaj sympatju i antypatju. Tam wże komisar Grodzicki bez żenady zobrania rozwiazuje, za se, szczo chtoś legalnost gr. Niezabitowskoho widważył sia krytykuwaty. Tam bez żenady jak w Chlebowicach ohołoszaje sia fałszywy rezultat wyboriw — tam wybory idut utartym hałyczyskim trybom.

Prystupaju teper do samoho wyboru, kotryj sia widbuw ciłkom a ciłkom nełehalno. Imenno ordynacyi wyborczoj §. 36. każe, szczo wybir maje sia zaczaty w oznaczenym dniu i hodyni.

Tymczasom w Bobrci wybir misto o 8-mej zaczał sia o w piw do 9 hodyni.

Ordyn. wyb. §. 37. każe szczo maje sia pouczyty wyborciw o najważnijszych paragrafach i wezwaty ich szczoby piśla sowiszczenia hołosowały. Toho ne buło. §. 32. nakazuje wsim wyborciam doruczyty karty legitymacyjni. Timczasom Filip Strajda toj kartki ne distaw a takoż 3 inszych hołosowało fałszywo i bez pełnomocnyctwa faktycznyj rezultat buw takij: Stanisław Mycielski 59 hołosiw, graf Mycielski 18 — ks. graf Mycielski 1 — Czerniański 39 — Czernyj 1 hołos, — Czyrniakowski 1 — Zając 15. Zatim piśla ustawy powynen sia widbuty styslijszyj wybir a to ne stało sia. Protesty zistały wneseni i wsi zamity na miscu podyktowani do protokoliw z podaniem świdkiw ałe nadaremno.

Otże sprawozdanie pokłykuje sia na jakiś protokoły, ałe treba do toho dodaty, szczo starostwo persze, toj protokół wyznaczyło na nedilu.

Jakiż to chrystjanyn, kotryj wzywaje na nedilu i jakij kotryby w nedilu spiszyw do Bobrki. Starosta skazaw, szczo jak chto ne jawyt sia, bude uważanyj szczo wid' protestu widstupaje. Po tretie treba zważyty chto to ślidctwo robyw. Otże nichto inszyj jak toj, szczo sia dopustyw toho rabunku i pokrywdżenia ustawy. Toj Szenk, kotryj zamordowaw 15 diwczat, jakby jemu zezwołeno samomu robyty ślictwo, toby szcze wsi sudi sediły w kryminali.

Sprawozdanie pokłykuje sia na świdkiw. Szczo ony skazały. Pid presju zajawyły szczo wid protestu widstupujut.

A krim toho sprawozdanie Wydiłu krajewoho podilaje hadku p. Grodzickoho, szczo ony ne buły wyborciamy.

Moi Panowe, prawa pubłycznoho ne można tak traktowaty.

Se prawda, szczo pry teperisznoj ordynacyi wborczoj tak do parlamentu jak i do Sojmu tretiu czast naroda widkidaje sia, dlatoho szczo ne płaczut podatkiw bo sut bidni. Ałe szczoż toj czołowik wynen jesły jest bidnyj, może jeho małyj podatok szcze bilszyj jest jak podatok bohacza.

Ałe sprawozdanie Wydiłu krajewoho ide szcze dalsze i nawit tym prawyborciam widbyraje prawo protestowaty i każe, szczo ony protestowaty ne mohut, i tiszyt sia nawit sprawozdanie Wydiłu krajewoho z toho, szczo meży pidpysanymy na protesti jest 5 prawyborciw, a reszta sut wyborci.

Dumaju, szczo tak hadaty ne można. Szczożby sia stało, jesłyby prawyborcia ne mih protestuwaty. A może maje Wydił krajewyj toj protest do kosza kinuty?

A dalsze, to szczo p. Grodzickij pysaw, se ne jest tak duże wirodostojnie, bo jeho nychto ne kontroluwaw. Wirte meni Panowe, szczo inaksze buło, a szczo inaksze p. Grodzkij zapysaw do protokołu.

W kincy pysze sprawozdanie Wydiłu krajewoho, szczo p. Czerniawskij i Janowycz ne jawyły sia. To ważni sut świdki. Ałe ony ne mohły jawyty sia, bo ne distały wizwania kotre hdeś zhynuło, i ne zjawyły sia dla toho, bo wizwani buły na nedilu.

Dalsze moi Panowe, sprawozdanie Wydiłu krajewoho duże łehko sprawlaje sia z zakidom, szczo wybory widbuwały sia zamist o hodyni 8, o piw hodyny piźnijsze bo o piw do dewiatoj.

To jest riżnycia ta piw hodyna, bo jak sia schocze to i ciła hodyna i dwi hodyny ne budut znaczyty.

P. **Laskowski.** Wcześniej nie wolno zacząć wyborów, ale później wolno.

Toho ne ma w zakoni, szczo piznijsze wilno, bo jesły tak bude, to ne bude kińcia, wsi zygarki w starostwi budut inaksze chodyty.

Dalej każe sprawozdanie, szczo se spiznenie o piw hodyny buło szcze lipsze dla wyborciw, bo bilsze czysło wyborciw mohło sia zhromadyty i w wyborach uczast' wziaty. Protestujuczy pidnesły, szczo jesłyby punktualno o 8 hodyni buły rozpoczały sia wybory to bułaby komisja złożena wykluczno z ich stronnykiw a własne takomu składowy komisyi należało zapobichczy.

Moi Panowe! Jak rusky wyborci mohły szczoś takoho skazaty? Nyni i dytyna znaje szczo komisja ne załeżyt wid wyborciw bo pry wyborach do Sojmu 4 człeniw komisji wybyrajut wyborci a 3 starostwa.

Ałe z toho odno pokazuje sia, szczo tut Starostwo i komisja wyborcza bojały sia świtła dnewnoho, a se duże podezrine, jesły chto boit' sia świtła dnewnoho.

Dalsze duże łechko sprawlaje sia sprawozdanie Wydiłu krajewoho z zakidom szczo komysar ne peredstawyw wyborciam, jak buw piśla zakona powynen, szczo majut hołosowały piśla sowisty, ałe kazaw, naj kożdyj hołosuje „jak mu się żywnie podoba". Na takij słuczaj można hołosowaty za sotku, za dwi sotki, abo i za bilsze.

A w kińcy najbilszyj zamit, szczo bohato wyborciw hołosowało na p. Mycielskoho bez podania imenia jeho.

Zamit sej duże ważnyj. Ałe sprawozdanie każe, szczo w protokoli zapysano, szczo hołosowano na imia „Stanisław".

Tut można pryhadaty prysłowycin „świdczyw sia cyhan swoimy ditmy".

P. Grodzickij zapysaw szczo hołosowano „Stanisław hr. Mycielski" i na tim konec.

A krim toho, tii wsi kruczki jak misto „Samuel Wieser" napysano Samuel Weiser, misto „Mikołaj Zowistowski" Karol Zawistowski, ne sut łysze „pomyłki pisarskie" jak każe p. Starosta, ałe fałszowanie wyboriw.

Narid ruskij, moi Panowe, kilka razy wże pukaw do dweriw sei Pałaty, ałe na darmo, dwery ne otwerały sia, żaden hołos ne widozwaw sia. Dlatoho narid ruskij pouczenyj doświdczeniem ne bude wże wnosyw tutki żadnych protestiw, ne bude zabyraw hołosu protyw nelegalnym wyborom, bo znaje szczo wse darmo.

Jesły wyborci powitu bibreckoho wnesły sej protest to może buw poślidnoju prubоju.

Ne widbyrajte nam Panowe poślidnu wiru w wasze poczutie sprawedływosty, ne widbyrajte nam toj wiry, bo toj wybir, bez kotroho obijte sia możete, bo toj wybir, kotrij widbuw sia pry takoj presyi, pry takoj nelegalnosty, ne może buty uznanyj za ważnyj.

Zajawlaju, szczo my hołosowaty budemo protyw wneskowy Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński.** Szanowny przedmowca podniósł w swojem przemówieniu wszystkie te zarzuty, z któremi rozprawia się już sprawozdanie, które przez Wydział krajowy zostały Wysokiej Izbie przedstawione.

Mianowicie po pierwsze, że wybór odbył się o godzinie pół do dziewiątej zamiast o godzinie ósmej. Proszę Panów, ja tak najbezstronniej pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izbie ważność tego zarzutu. Czy można naprawdę twierdzić, że wybór jest nieważny dlatego, że odbył się o pół godziny później pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

Sądzę, że taka zasada przeprowadzona przy wyborach mogłaby być niebezpieczną nie tylko dla większości ale także i dla mniejszości sejmowej, gdyż nadużycia na tej podstawie dokonane byłyby bardzo liczne.

Sądzę więc, że ta okoliczność, iż wybory rozpoczęły się o pół godziny później wcale na ważność wyborów wpłynąć nie mogły.

Jako drugi zarzut podniesiono, że nie pouczono wyborców wedle ustawy, że każdy ma głosować wedle swego przekonania i sumienia. Ten zarzut nawet przez ks. Zacerkiewnego stanowczo potwierdzonym nie został, i dlatego sądzę, że ta okoliczność naprawdę jako zarzut podnoszoną być nie może przeciw ważności wyborów.

Z całym więc spokojem powiedzieć mogę, że pod tym względem wybór musi być uznany ważny.

Trzeci zarzut t. zn., że wyborcy nie oddawali głosów na hr. Stanisława Mycielskiego lecz, że jedni głosowali na Mycielskiego, drudzy na hrabiego Mycielskiego a inni nie dodawali imienia byłby ważny, gdyby był pozostał ślad w liście wyborczej — ale tego na liście wyborczej nie ma.

Pytano pod tym względem protestujących jako świadków, pytano także i członków komisyi i ci wszyscy temu zaprzeczyli.

Nie ma więc możności skonstatować, czy rzeczywiście zarzut ten jest uzasadniony.

Że Szanowny mowca poprzedni utrzymuje, iż do protokołu przez p. Grodzickiego napisanego nie ma zaufania, to ja tego argumentu z tego miejsca, pod żadnym warunkiem uznać nie mogę.

Sądzę, że zarzuty podniesione przez księdza posła, iż obwiniony sam prowadzi śledztwo, nie ma racyi bytu, gdyż tutaj analogii z procesem karnym przeprowadzić nie można.

Tutaj nie zarzucono nielegalności p. Grodzickiemu.

Członkowie komisyi zeznali, że głosowano na hr. Mycielskiego imieniem nie nazwiskiem.

Zapytywano tych, którzy byli na proteście podpisani, ci także temu zaprzeczyli.

Dlatego też nie pojmuję, dlaczego mielibyśmy jeszcze podnosić wątpliwości co do ważności tego wyboru.

Swoją drogą tutaj — niech mi wolno będzie wypowiedzieć moje własne zdanie — że ja przy żadnym wyborze nigdy tego nie pochwalam, ażeby — jeżeli przy głosowaniu osoba jest niewątpliwie oznaczoną — domagać się głosowania pełnem imieniem i nazwiskiem; owszem sądzę, że gdzie wątpliwości nie ma, to głosowanie nazwiskiem powinno wystarczyć.

Co się tyczy zarzutu, że dwu świadków t. j. Lewickiego i sędziego Szczepańskiego nie powołano — to ja oświadczam na to, że wezwanie im doręczono, mam na to dowód w aktach.

Jeden z nich powiedział: dobrze, ale będzie służył po ruskich świętach. Nie wiem, czy może być tak dowolnie pozostawione wyborcy, ażeby sobie termin oznaczał, jak mu się podoba. Gdyby tak pozostawione wszystko każdemu do woli — to nie wiadomo do jakich mogłoby to doprowadzić rezultatów.

Następuje jeden z głównych zarzutów, t. j. że Czerniawski miał powiedzieć, że jak go Namiestnictwo wezwie, to powie, a przed Grodzickim nie. To jest także trudna sprawa, ażeby sobie świadkowie mogli dyktować, przed kim mają co zeznawać. To byłoby czystą dowolnością.

Co się tyczy faktu trzeciego, to w sprawozdaniu jest rzecz tak jasno wyłuszczona, że, muszę powiedzieć, nie spodziewałem się, że te zarzuty będą tu ponownie podniesione, mianowicie, że za Eleonorę Kuliczkowską głosował jej mąż.

Tutaj głosował mąż za żonę, która była współwłaścicielką. Jeżeli komisya wyborcza wie o tem, że głosuje mąż za żonę — to na ważność wyboru wpływać nie może.

Co się tyczy Speidla, to on sobie żadnej pretensyi nie rości, jakoby poniósł jaką krzywdę. Sam on przyznaje, że byłby nawet nie głosował, bo „on się w wybory nie wdaje“. Sądzę, że jeśli nie głosował taki wyborca, który sam oświadcza, że głosować nie chce — to brak jego głosu także na ważność wyboru wpływać nie może.

Co się tyczy Karola Zawistowskiego i Mikołaja, to już poprzedni mowcy podnieśli, że rzecz była przedstawiona trochę bałamutnie i że zaszła pomyłka. W sprawozdaniu powiedziano jasno: Karol był wybrany i Karol głosował, i Karol przy głosowaniu był zapisany. Tam nie ma kreślenia, tylko przez pomyłkę dostał się tutaj Mikołaj: ale nie było pomyłki co do tego, który głosował. To jest wyraźnie zapisane. Czy taka pomyłka zresztą mogłaby wpłynąć na unieważnienie wyboru, — wątpię; a zresztą sądzę, że tu jeden lub dwa głosy nie decydują.

Na inne zarzuty nie mam powodu odpowiadać; były to raczej uwagi o tem, kogo wyborcy mają wybierać lub nie wybierać, ale nie odnosiły się do tego, czy wybór w mowie będący jest ważny lub nieważny. Mogę tylko dodać, że co do tego wyboru były dochodzenia bardzo staranne i Wysoka Izba może i powinna go uznać za ważny. Jeszcze jedna rzecz: Przypominam, że jak w sprawozdaniu podniesiono, na 30 głosujących było pięciu protestujących, a z tych czterech cofnęło swoje protesta, od protestów odstąpili, a pozostał tylko jako protestujący ks. Zacerkiewny. Można więc mówić o poparciu protestu przez ks. Zacerkiewnego, a nie o poparciu protestu przez wyborców powiatu bobreckiego.

Po uwagach powyższych i odparciu zarzutów przytoczonych, wnoszę: Wysoka Izba raczy wybór posła z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego uznać za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Czy p. ks. Bohaczewski postawił jaki wniosek negatywny?

P. Bohaczewski. Żadnoho.

Marszałek. Kto uznaje wybór posła Stanisława hr. Mycielskiego z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Cieszanowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901. odbył się w Cieszanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 160. Głosowało zaś 137 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1) głos Hrynia Derkaja z Lublińca Starego za Teodorem Podgoreckim (poz. 19. wyk. głos). Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowały się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

2) głos Michała Grenika z Lubaczowa za Janem Gnoińskim (poz. 28. wyk. głos).

3) Głos Iwana Hmacza vel Hmata z Suchej Woli za Teodorem Podgóreckim (poz. 37. wyk. głos). Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

4) głos ks. Bazylego Czerneckiego z Dzikowa Starego za Teodorem Podgóreckim (poz. 16. wyk. głos).

5) głos Józefa Reifa z Horyńca za Janem Gnoińskim (poz. 114. wyk. głos.).

6) głos ks. Jana Stojaka z Płazowa za Janem Gnoińskim (poz. 129. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 131. absolutna większość wynosi 66 głosów.

Z tych otrzymali: Jan Gnoiński 73 głosów, Teodor Podgórecki 58 głosów.

Wybrany zatem został p. Jan Gnoiński. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy przesłał Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w proteście są uzasadnione. Dochodzenie przeprowadzone zostało z całą ścisłocią przez delegata Namiestnictwa i jak protokoły przesłuchania powołanych w proteście świadków wykazują, zarzut nielegalności tego wyboru jest zupełnie bezpodstawny.

Przed przystąpieniem do szczegółów podniesionych zarzutów wypada przedewszystkiem dla należytego ocenienia doniosłości protestu stwierdzić, że protest podpisany został jedynie przez wyborcę Teodora Podgóreckiego kontrkandydata p. Jana Gnoińskiego, oraz przez wyborcę Mikołaja Wełyczkowycza.

Cały protest wraz z oboma podpisami pochodzi z jednej ręki.

Przechodząc do zarzutów podniesionych w proteście wymienić należy pierwszy punkt, jakoby ośmiu wyborców — których karty legitymacyjne do protestu dołączono — nie dopuszczono do wyboru posła jedynie dla tego, że mieli być zwolennikami kandydatury Teodora Podgóreckiego. Powołanych w proteście tych niedopuszczonych do głosowania wyborców przesłuchano protokolarnie.

Dwaj wyborcy z Żukowa Michał Pańków i Jurko Nej zeznali, że podczas pierwszego czytania listy wyborczej nie mogli z powodu ścisku dostać się do sali; zresztą wójt z ich wsi widząc, że jacyś nieznani im mieszczanie zaczęli bić wyborcę Kłosowskiego, radził im, aby nie szli do głosowania Później gdy się uspokoiło, chcieli głosować, ale już było zapóźno. Wyborcy ci stwierdzają jednakowoż, że im nikt nie bronił wstępu do sali wyborczej.

Trzeci wymieniony w proteście wyborca Iwan Kozubal z Kuty starej, zeznał, że z powodu złej drogi przybył do Cieszanowa za późno już po skończonem głosowaniu. Nikt go nie napastował a w mieście zastał zupełny spokój.

Czwarty wyborca Dmytro Dmytryn z Krowicy Lasowej chciał oddać głos na p. Jana Gnoińskiego, ale chociaż mu nikt nie bronił wstępu do lokalu wyborczego, bał się aby go w ścisku nie potrącono. Później, po uspokojeniu się tłumu chciał oddać głos, ale już głosowanie zamknięto.

Piąty wyborca Olech Kłaczko wraz

z szóstym wyborcą Tkaczykiem obaj z Ułażowa, przybyli do Cieszanowa wskutek złej drogi za późno. Gdy się w sali wyborczej już podczas głosowania zjawili, kazano im poczekać, aż na nich kolej przyjdzie po ukończeniu głosowania, jak to zresztą przypisuje ordynacya wyborcza. Wyborcy ci nie czekali jednak w sali ale wyszli na rynek a gdy powrócili, już głosowanie było zamknięte.

Siódmy wyborca Iwan Hardij z Nowego Sioła zeznał, iż widząc w rynku w Cieszanowie bójki i krzyki i obawiając się o własną osobę wolał zrzec się swego prawa wyborczego. Dodaje jednak, że mu nikt ani groził, ani bronił wstępu do sali wyborczej, odjechał do domu nie oddawszy głosu, uczynił to jednak z własnej woli bez czyjejkolwiek namowy.

Ósmy wyborca Iwan Hrabiec z Nowego Sioła zeznał, iż jedni namawiali go, aby głosował na p. Gnoińskiego. inni zaś, aby głosował na p. Podgoreckiego. Wolał nie narażając się wcale nie głosować i dla tego do sali wyborczej nie wstąpił. Uczynił to jednak z własnej woli, gdyż nikt mu wstępu do sali nie bronił, ani też nikt mu nie groził.

W dalszym ciągu podniesiono w proteście zarzut, jakoby kupowano na rzecz p. Jana Gnoińskiego głosy i wymieniono ośmiu wyborców, którzy z tego powodu oddali swe głosy g. Gnoińskiemu. Wyborcy ci przesłuchani protokolarnie zeznali: Iwan Charysz z Krawicy Hołodowskiej oddał głos na p. Gnoińskiego, gdyż większość za tym kandydatem głosowała. Pieniędzy za głosowanie od nikogo nie otrzymał.

Michał Wiłko z Moszczanicy oddał głos na p. Gnoińskiego z własnego przekonania dla tego, gdyż jest Polakiem. Na kandydata ruskiego nie chciał głosować.

Jurko Zawadzki z Krzywego głosował na p. Gnoińskiego z własnego przekonania i zaprzecza temu, jakoby za głosowanie otrzymał od kogokolwiek jakie pieniądze.

Wyborca Szymon Nieckarz jako Polak głosował z własnej woli i przekonania na p. Gnoińskiego. Za głosowanie od nikogo nie brał pieniędzy.

Wyborca Jurko Markiewicz z Cewkowa głosował na p. Gnoińskiego z własnego przekonania, a zresztą wszyscy wyborcy z jego gminy głosowali na tego kandydata. Zaprzecza jakoby brał pieniądze za głosowanie. Protestujący Podgorecki przesłuchany protokolarnie przyznał zresztą, że mylnie podano w proteście nazwisko Markiewicza.

Wyborca Hryńko Wasyluszko z Sieniawki zeznał, iż drugi wyborca z tej gminy Maksym Mirka, gdy razem przybyli na wybory do Cieszanowa namówił go, aby głosowali na p. Gnoińskiego i tak też uczynili. Na drugi dzień już w domu dał mu Mirka 10 złr. za to, że głosował na p. Gnoińskiego.

Maksym Mirko nie mógł być przesłuchany, gdyż zmarł jeszcze z początkiem r. 1902.

Ostatni z wymienionych wyborców — których miano przekupić Iwan Sławkowy z Chotylub jak stwierdza wykaz głosowania, oddał głos z przekonania na Teodora Podhorodeckiego.

Przyznaje jednak, że mimo to jakiś nieznajomy »wsunął mu za kaftan 5 złr. i znikł w ciżbie«. Sławkowy stwierdza zarazem, iż przy braniu pieniędzy nie było nikogo z inteligencyi, ani ze służby prywatnej p. Gnoińskiego«.

Właściwe światło rzuca na sprawę rzekomego kupowania głosów zeznanie ks. kanonika cieszanowskiego Aleksandra Zawadzkiego. Przesłuchany protokolarnie zeznał ks. kanonik Zawadzki, iż po wyborach w tym samym dniu po południu gdy przyjechał do Cieszanowa p. Gnoiński, aby za wybór podziękować, przyszła na probostwo, — gdzie wstąpił p. Gnoiński — muzyka i wielu wyborców w chęci złożenia p. Gnoińskiemu gratulacyi. Wówczas na zlecenie p. Gnoińskiego, dał świadek muzyce 10 K a kilku wyborcom kwitki do szynku na napitek. Na drugi dzień zjawił się wyborca Maksym Mirko (zmarły już dziś), żalił się, że wyborcy z Sieniawki oddalonej o 25 klm. od Cieszanowa musieli ponieść znaczne koszta z powodu przybycia do wyboru i prosili o wynagrodzenie tych kosztów. Świadek dał wówczas pewną kwotę temu wyborcy na rachunek p. Gnoińskiego. Z tego samego tytułu wypłacono także pewną kwotę wyborcy Nieckarzowi z Cewkowa. W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Mikołaj Melnik z Kurowicy hołodowskiej oddał głos na legitymacyę Hryńka Szalka z Kurowicy. Przesłuchany Hryńko Szalko przyznał, iż przybył na wybory do Cieszanowa wraz z swym szwagrem Melnikiem, ale będąc chorym na nogi nie mógł przecisnąć się przez tłum do sali. Wówczas dał Melnikowi kartę legitymacyjną, polecając mu oddać głos na p. J. Gnoińskiego, nie wiedząc, iż takie zastępstwo sprzeciwia się ordynacyi wyborczej.

Ponieważ głos ten oddany został na p. Jana Gnoińskiego a jest nie ważny, ostateczny rezultat oddanych ważnie głosów, będzie następujący:

Głosujących 130, absolutna większość 66 głosów Jan Gnoiński otrzymał 72 głosów zaś Teodor Podgórecki 58 głosów.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Ludwig Hanusz leśniczy z Moszczanicy, który głosował na p. Gnoińskiego nie opłacając żadnego podatku, nie miał prawa wyborczego. Twierdzanie to — jak świadczą akta wyborcze — jest bezpodstawne. Ludwik Hanusz znajduje się na liście uprawnionych do wyboru w gm. Moszczanicy, jako opłacający podatek osobisto dochodowy, co zresztą stwierdzone zostało urzędowym wykazem Urzędu podatkowego Cieszanowskiego.

W dalszym ciągu podniesiono w proteście gołosłowny zarzut, jakoby na stronnikach kontr-kandydata Podhoreckiego dopuszczono się licznych gwałtów i bito w ich w oczach żandarmeryi. Szczegółów nie podniesiono żadnych w proteście, a natomiast przesłuchani żandarmi, jako też urzędnicy starostwa pełniący wówczas służbę, zaprzeczyli temu twierdzeniu w sposób jak najstanowczszy.

Na ten zarzut, jako też na zarzut końcowy, jakoby komisya wyborcza wybraną została potajemnie a żandarmerya miała polecenie niedopuszczać wyborców strażników Podhorodeckiego — najlepszem odparciem jest zeznanie wyborcy gr. kat. parocha ks. Bazylego Hoszowskiego, który był członkiem komisyi wyborczej przy wyborze posła i głosował na Teodora Podgóreckiego. Tenże zeznał, iż wybór członków komisyi odbył się w ten sposób, iż o godz. 9 rano w obecności dość licznie zgromadzonych w sali wyborców, na propozycyę któregoś z obecnych, wyborcy przez podniesienie rąk wyboru dokonali. Tajemnicy z tego wyboru żadnej nie robiono, a nawet przeciw temu sposobowi wyboru nikt nie protestował.

Przebieg akcyi wyborczej był zupełnie spokojny i legalny, — żadnych nadużyć się nie dopuszczono i nikt się nie żalił, aby mu broniono wstępu lub przemocą od głosowania wstrzymywano. Do sali wyborczej dochodziły wprawdzie krzyki i hałasy z zewnątrz, ale to zwykle się dzieje przy każdych wyborach i liczniejszych zgromadzenich. Około godz. w pół do 12. ukończono głosowanie, a gdy mimo kilkakrotnego zapytania przez komisarza rządowego, czy jeszcze jest kto do głosowania i mimo wyczekiwania dłużej niż przez pół godziny — nikt do głosowania się nie jawił, zamknięto czynność wyborczą o godz. 12. w połud. i ogłoszono wynik.

W końcu dodał ks. Bazyli Hoszowski, że jakkolwiek należąc do narodowości ruskiej, był zwolennikiem kontrkandydata Podgoreckiego, nie może przeciw legalności aktu wyborczego podnieść najmniejszego zarzutu. Sam prowadził listę kontroli i ręczy, że najmnieszego nadużycia się nie dopuszczono.

Zeznanie to najlepiej ilustruje wartość podnoszonych zarzutów.

Wobec tego zatem, że wszystkie zarzuty protestu — prócz jednego faktu nielegalnego zastępstwa zostały w zupełności odparte, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Gnoińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu cieszanowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Korol.** Proszu o hołos.
Marszałek. P. Korol ma głos.

P. **Korol.** Wysokij Sojme! Duże to ricz nepryjatna zaberaty hołos pry weryfikacyi wyboru posolskoho, koły z odnoj storony prychodyt sia w to nemyłoje położenie, szczo treba dotykaty sprawy, kotra pid kożdym wzhladom jest tak duże boluczoju, koły prychodyt sia ditknutyś sprawy, kotora skażim sobi otwerto, ne prynosyt czesty ani krajewy, ani krajewomu prawytelstwu, sprawy kotora, nas Rusyniw, jako narid, bołyt, i to duże tiażko, koły prychodyt sia ditknuty sprawy, kotora zaostrjuje wzaimni otnoszenia meży dwoma narodamy; kotori zameszkujut toj kraj: — a koły z druhoj storony jest' sia z hory aż nadto pereświdczenym, szczo kożdyj wybir, chotiajby jak nelegalno buw perewedenyj, chotiajby dowedeno najjaskrawijszych nadużyt' a daże i czyny kolidujuczi z zakonom karnym, bude uznanyj za ważnyj, boż rozchodyt sia o wybir z ruskoho powita, o wybir posła, kotryj należyt do bilszosty sojmowoi, bo rozchodyt sia o oboronu t. zw. „stanu posiadania", bo rozchodyt sia o toje, szczoby sochrany Boże, ne dopustyty odnoho Rusyna bilsze do Sojmu, szczoby ne narazyty na szwank polskoho charakteru hałyckoho Sojmu.

I faktyczno, Dostojni panowe, żal styskaje za serdce, koły, ne każu howoryt sia ałe koły łysz dumaje sia o hałyckich wyborach, o hałyćkych praktykach wyborczych; koły rozdumuje sia nad pryczynamy, kotoryi wprost prykazujut ne łysze mohuczyj nyni prawlaczoj partji polskoj, ałe w zahali całoj polskoj suspilnosti z takoju zaiłosteju wystupaty protyw kożdoho bez izjatija ruskoho kandydata, kotoryi prykazujut [illegible] prawytelstwennym pokłykanym [illegible] na storoży zakona — ne tilko [illegible] wsiakoho roda bezzakonnosty [illegible] dopuskajut sia wsiaki agitatory aż [illegible] doptaty zakony, ta postu-

paty tak, jakoby prypysy zakona buły tilko w tij cili, szczoby z urny wyborczoj wyjszoł ne ruskij ałe polskij kandydat.

Ja, dostojni Panowe, pryznajuś otwerto, szczom daremno szukaw i szukaju tych pryczyn, kotriby takie postupowanie nakazowały, kotriby nakazowały tak prawlaczoj partyi, jak i krajewomu prawytelstwu syłoju, nadużytiem, pidkupstwom i t. d. poboriuwaty ruskich kandydatiw, boż ne mohu toho nijak poniaty, jaka szkoda może buty dla kraja z toho, szczo z odnoho abo druhoho ruskoho powitu wyjde ruskij posoł, jaka szkoda czy w zahali nebezpeczeństwo może powstaty dla idei polskoji, jesły z ruskoho powitu wmisto własztytela bilszoi posiłosty stane posłom ruskij selanyn, świaszczennyk, ruskij adwokat, abo ruskij uriadnyk?

Znajemo Dostojni Panowe wsi — my i wy, jak to duże legalno perewodyłyś u nas poślidni wybory do hałyckoho Sojmu, jak to pry poślidnych wyborach postupało krajewe prawytelstwo, kotre, prawda, ne w sposib brutalnyj, ałe ostorożno, w sposib duże ohladnyj, ta za to z tym pewnijszym uspichom zaberała Rusynom oden mandat po druhym, zaberało im ich prawa konstytucyjni, jak to sołodko premawlał cis. Namistnyk kraju do wsich ruskich deputacyi, kotri żałyłyś pered nym na nadużytia wyborczi, jak to toj cis. Namistnyk zapewniaw wsich, szczo wydaw duże srohi poruczenia do wsich starostiw, szczoby pry wyborach legalno postupały jak to toj cis. namistnyk zapewniaw nas tut w Sojmi, szczo wsi pidneseni w protestach nadużytia budut dochodżeni duże skrupulatno, a prowynywszisia urjadnyky stroho pokarani!

Rezultat toho Panowe takij, szczo w teperijsznym Sojmi krajewym zasidaje mensze czysło ruskich posłiw, jak poperedno, szczo ani odnomu starosti, ani odnomu w zahali uriadnykowy politycznomu, ne wyimajuczy i takoi małoj ludyny w urjadnyczij jerarchii, jakim jest sekretar powitowyj, ne upaw ani oden wołos z hołowy, wsio znajdemo w porjadku, a ti, kotrym poszczastyło sia distaty certyfikat wyborczyj zasidajut w Sojmi i czerez 6 lit budut zastupaty tych, kotri ich ne wybyrały, budut zastupaty powity w kotrych duże a duże znaczna bilszist ne chotiła i ne chocze ich maty swoimy posłamy!

Wydił krajewyj, majuczy pered soboju akta wyborczi w poriadku majuczy protokoły dochodżeń, perewedenych w slidstwije protestiw, a kotri ne sprawdyły zamitiw pidnesenych w protestach, majuczy w kincy rachunok, piśla kotroho kandydat zasidajuczyj w Sojmi jako wybranyj posoł, otrymaw absolutnu bilszyst' hołosiw, prychodyt pered Wysokij Sojm z wneseniem, szczoby uznaty toj abo tamtoj wybir za ważnyj, bo tak howoriut akta wyborczi, tak howoryt sprawozdanie Wydiłu krajewoho i tak skaże Wysoka Pałata za chwyl kilka.

I ja dostojni Panowe zaberajuczy hołos pry weryfikacyi wyboru ciszaniwskoho ani na odnu chwylu ne uwodżu sia toju sołodkoju nadijeju, szczobym mih perekonaty Wysoku Pałatu, szczo wybir posła z Cieszanoskoho powitu jest neważnyj, szczo posolskij mandat z toho powita ne należyt sia Pocztennomu posłowy Janowy Gnoińskomu, protyw kotroho Dostojnoi Osoby ne pidnesu i ne choczu pidnosyty żadnych zamitiw a zabraw ja hołos łysz dlatoho, szczoby w sej Wysokij Pałati zaprotestowaty imenem pokrywdżenych horożan, imenem ciłoho ruskoho naroda protiw panujuczoj systemy wyborczoji, protyw korrupcyi wyborczoi, kotra mała mistce pry poślidnych wyborach sojmowych, szczoby skazaty jawno i otwerto, szczo my ruski posły choczem i budemo poborjuwaty korrupcyju wyborczu, kotra prynosyt neczest ciłomu krajewy, szczo my domahajemo sia potiahnenia do strohoji widwiczatelnosty tych wsich urjadnykiw — wyższych czy uyższych, kotri w jakijnybud' sposib prowynyłyś pry wyborach, szczoby prawytelstwo z urjadu oddawało dochodżenia w sprawach wyborczych ne organom politycznym, ałe sudam karnym w wsich tych słuczajach, hde w protesti pidneseno tiażki zamity, kolidujuczi wprost z zakonom karnym,.

Prystupujuczy po tych wstupnych uwahach do korotkoho obhoworenia wyboru cieszanowskoho zajmu sia łysz tym, szczo podaje protest, i szczo podano w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, boż perestudyowaty ciłyj akt wyborczij ne buło czasu. Jak widomo, w powiti cieszanowskim, kotryj w znacznoj bilszosty zameszkałyj jest czerez Rusiniw, wystupyło do borby wyborczoj 2 kandydatiw. Z odnoj storony p. Jan Gnoiński, kandydat wsemohuczoho centralnoho Komitetu wyborczoho, kotryj tym samym buw kandydatom prawytelstwennym, za kotrym otże stanuło do borby wse, szczo mało jaku włast' w powiti, za kotrym stanuło w perwoj linii starostwo z ciłym swoim personałom, poczawszy wid starosty, a skinczywszy na egzekutori podatkowym a może i woźnym starostwa, za kotrym stanuł wydił powitowyj z ciłoju awangardoju uriadnykiw autonomicznych, wsi obszary dwirski z ciłym legionom oficyalistiw prywatnych, za kotrym stanuła i żandarmeryja, kotra na żal pomymo strohych prykaziw wid swoich włastej, ne może jeszcze wznesty sia do wysoty swo-

jeji zadaczi, — stanuła dalsze welyka czast skorrumpowanych wijtiw, a w hołownoi miri magistrat mista Cieszanowa, za kotrym w kińcy stanuły takoż i żydy, toj czynnyk ne mało ważnyj pry wsich wyborach, kotri idut wse i wsiuda ślipo za kandydatom prawytelstwa.

Protiw tak możnomu kandydatowy, protyw takoji nadludskoji syły wystupyły do akcyji wyborczoji Rusyny z swojim kandydatom, Teodorom Podhoreckim czesnym selanynom, za kotrym stojały wsi rusyny w powiti, selaństwo, duchoweństwo, ta i nichto bilsze, tomuż i ne dywno, szczo pry takich neriwnych szansach nadija Rusiniw na pobidu buła duże a duże problematyczna; problematyczna wże z toho wzhadu, szczo jest to powit mało pid wzhladom intellektualnym rozbudżenyj, hde selaństwo stoit jeszcze na duże nyzkim stepeny obrazowania. A jesły sia uwzhladnyt dostojni Panowe korrupcyju wyborczu, jawne kupowanie hołosiw jake specialno pry tim wybori mało mistce, a szczo na żal ujszło bezkarno, a ujszło bezkarno dlatoho, szczo wse to buło aż nadto jawno tolerowanym z storony krajewoho prawytelstwa, jesły sia uwzhladnyt teroryzm, jakij tam maw mistce, to pewno nikto ne podywujeś, szczo z urny wyborczoji wyjszow posłom p. Gnoiński, otrymawszy na 137 hołosojuczych 76 hołosiw, koły ruskij kandydat otrymaw łysz 61 hołosiw. I dywna ricz Panowe! Na 160 uprawnenych do hołosowania wziało uczast w wybori łysz 137; 23 wyborciw ne hołosowało, chotiaj zahalno znana ricz, szczo naszi lude, a osobływo nasz selanyn duże ochotno ide do wyboriw, boż to dla neho czest buty wyborcem, a nadto kożdyj znaje, szczo pobaczyt szczoś cikawoho ...oś nowoho, ta bodaj raz na 6 lit, lipsze zjist ta wypje, jak zwyczajno. Buła otże jakaś pryczyna, szczo aż $^1/_7$ czast ne jawyłaś do urny wyborczoji, szczo aż $^1/_7$ czast zabawyła sia w abstynencyu? Pryczyna toho buła bojaźń o własne żytie, o własnu ciłost; a szczo taka a ne druha buła pryczyna, abstynencyi aż $^1/_7$ czasty wyborciw, to stwerdżajut do pewnoji miry perewedeni na wnesenyj protest dochodżenia, kotri chot jak duże ostrożno wedeni, wseż takoj ne mohły zataity ciłoji prawdy. Jak zaznaczeno w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, protiw tomu wyborowy wneseno w własnym czasi prosest. Wprawdi Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu zaznaczyw, — ne choczu dochodyty, dlaczoho — szczo protest toj pidpysaw łysz kontrkandydat i oden jeszcze wyborcia i szczo pidpysy ti majut oden poczerk z czoho piśla rozumowania Wydiłu krajewoho małoby wychodyty, szczo łysze kontkandydat buw nezadowołanyj z wyboru p. Gnoińskoho, a protywno ciłyj powit buw zhidnyj z jeho wyborom. Szczo tak ne jest, wyskazujut akta perewedenych dochodżeń, jak to wykażu w dalszij premowi. Protest sej, w kotrym pidneseno duże tiażki zamity, widstupyw Wydił krajewyj prezydii Namistnyczestwa, a prezydia zariadyła czerez pidwłastni organa dochodżenia.

Znajemo wsi zdorowi, kotri majemo to szczastie zajmaty sia politykoju, w jakij to sposib perewodiat sia dochodżenia w sprawach czysto politycznych. Pered takoju komisyjeju politycznoju ne ma toho prymusu do howorenia prawdy, jakij jest pered właściu sudowoju; pry takich dochodzeniach jest chyba moralnoj obowiazok wyskazania prawdy, ałe materialnoho obowiazku nikto ne maje. Z druhoj storony dochodżenia ti perewodyt abo sam starosta protiw samomu sobi, abo innyj wyzszyj uriadnyk namistnyctwa, kotrij dawnijsze sam buw starostoju i znaje, szczo to znaczyt ne posłuchaty nakazu namistnyka perewesty na posła takoho a takoho kandydata, jak to łehko pozbawyty sia chliba, abo pijty na pensyu na słuczaj jesły z urny wyborczoi wyjde posłom kandydat opozycyjnyj.

Otże takij sowitnyk, jak pryjide na ślidztwo, staraje sia pokryty ti nadużytia wyborczi, szczoby z odnoi storony ne skompromitowaty swoho szefa cisarskoho namistnyka, kotryj daw nakaz, szczoby toho, a ne inszoho kandydata pereforsowaty, a z druhoji storony ratowaty swoho towarysza, boż i toj sowitnyk, koły buw starostoju, musiw w takij sam sposib postupaty, perewodiaczy wybory.

Jak ja wże skazaw, najważnijszyj i najtiaższij zamit pidnesenyj w protesti, to zamit kupowania hołosiw.

Dochodżenia szczo do toho kupowania hołosiw perewedeno w toj sposib, szczo peredowsim peresłuchowano tych, kotri mały kupowaty i tych kotri prodawały hołosy. Jasna ricz, szczo koły ony stanuły pered cisarskim urjadnykom, to trudno im buło pryznaty sia do czynu, kotryj koliduje z kodeksom karnym, toż woliły pereczyty wsemu.

Ałe nawit z tak ohladno perewedenoho ślidstwa jak to mało misce w sprawi cieszanowskoi, wychodyt szczczo pry tim wybori kupowano hołosy na ricz prawytelstwennoho kandydata. W protesti zaznaczeno szczo hołownym agitatorom za kandydaturoju p. Gnoińskoho buł miscewyj proboszcz łatyńskij, ks. kanonik Zawadzkij, kotryj zwinkoju monetoju staraw sia prydbaty hołosy dla swoho kandydata. Toj ksiondz Zawadzkij ne pereczyw, jakoby hołosiw ne kupowaw, twerdyw tilko, szcze pered wyborom nikomu ni-

czoho ne dawaw, ta szczo doperwa po wybori pryjszły do neho lude, kotri hołosuwały na p. Gnoińskoho, i 2 wyborciw z Sieniawki, kotri to poślidni żałowały sia szczo duże dałeko widbuły dorohu, szczo hołosuwały na p. Gnoińskoho i szczo im szczoś za toje należyt sia.

Ks. Zawadzki uznajuczy słusznist ich żołoby dał im jakuś nepamiatnu jemu sumu na rachunok p. Gnoińskoho a druhym daw kwytki na poczastunok. Zdawałoby sia, szczo toj darunok dla wyborciw z Sieniawki wynosyw kilka szistok, jak to zwyczajno buwaje; tymczasom ti wyborci peresłuchowani do protokołu (oden wże pomerł, bo aż w desiat misiacy po wybori ich kłykano) ałe toj druhyj Hryńko Wasyluszka podaw, szczo ichaw z druhym wyborcem noboszczykom Mirkom na wybory w tim pereświdczeniu, szczo budut oba hołosowaty na selanyna Podhoreckoho, bo tak w seli uradyły.

Tymczasom po dorozi zaczał jeho Mirko namawlaty, aby widdał hołos na Gnoińskoho i toj dał sia perekonaty, boż argumenta buły duże perekonujuczi, jak to wychodyt z dalszoho jeho ziznania.

Na druhyj deń, tak każe dalsze Wasyluszka, dał jemu Mirko 10 reńskich za toje, szczo hołosowaw na p. Gnoińskoho i to z toho szczo distaw wid ks. Zawadzkoho, kotryj ne mih podaty skilko daw Mirkowy za fatygu. Wydno, szczo Mirko musiw distaty szczo najmensze 20 zł., jesły daw swomu towaryszewy aż 10 zł.

Ti kotri znajut naszych selan, kotri znajut widnoszenia meże selanamy, skażut szczo desiatka dla selanyna za to, szczo pryjichał do mista, to trocha za bohato, szczo ti desiatki ne buły za fatygu, ałe buła to zapłata za hołos, boż, jak skazaw wyborec Nykoła Wełyczkiewycz, opowidał jemu tojże Wasyluszka, szczo ks. Zawadzki jeszcze pered wyborom obiciaw jemu i Mirci po 10 zł. za hołos na p. Gnoińskoho i szczo ony jemu jako ksiondzu wiryły na słowo.

Inszyj wyboreć Iwan Stawkowyj podaw, szczo jemu dawano takoż hroszi za hołos, odnak win ne chotiw braty, ta pomymo toho jakijś neznakomyj wsunuw mu za pazuchu 5 zł. Odnak win pomimo toho hołosował na ruskoho kandydata.

Podhoreckij w protokoli peresłuchania potwerdył, szczo ne łysz tych 2 wyborciw pryznałoś pered nym i druhymy świdkamy, szczo distały hroszi ałe szczo i druhi wyborci to samo podawały. Tak otże Dostojini Panowe, tych kilka prymiriw swidczyt, szczo hołosy kupowano.

Druhi zamit ne mensze ważnyj, to toj szczo wyborciw nedopuskano do sali, szczo ich byto i szturkano w oczach koncypisty Balko i żandarmiw, szczo to własne buło pryczynoju, szczo 23 wyborciw zabawyłyś w abstinencyju i to wyborciw storonnykiw kontrkandydata p. Gnoińskoho. W tim dochodżeniu peresłuchano łysze 8 z tych, kotri do wyboriw sia ne jawyły i wsi ony zhidno zajawyły, szczo buły storonnykamy Podhoreckoho ałe w wyborach uczasty braty ne mohły, bo pryjichawszy zastały w misti takij kryk i taku bijku, pered wchodom do sali wyborczoj, szczo woliły sią usunuty jak wystawyty sia na pobytie, a koły prijszły piźniejsze, buło uiże wprawdi tycho, wstup do sali wilnyj, odnak wybory buły wże skinczeni.

A kromi tych buło jeszcze 15 wyborciw, kotrych zowsim ne peresłuchowano, a kotri takoż do wyboru ne pijszły, bo bojały sia o sebe, wydiaczy, jak w oczach żandarmiw w oczach koncepisty Balka ludej bijut zowsim newynnych. Szczo tak buło, to stwerdyw wyborcia Iwan Hrubec kotryj podaw do protokołu szczo na własni oczy wydiw pered sałeju bytku i wydiw jak żandarmy na to dywyły sia ałe niczo ne robyły — bojaw sia otże ity do seredyny.

Skażu wam Dostoj. Panowe szcze odnu ricz, o kotrij wprawdi nema shadki w protesti, o kotrij odnak donesono meni z ust duże wirodostojnych, imenno szczo, koły wyborci, Nykołaj Wełeczkowycz z Brusna Staroho, Jan Soban z Rudki i Jan Tkaczyk z Ułazowa chotiły wijty do sali wyborczoj zaczato ich byty i szturchaty.

Ony piszły na skarhu do koncypisty Balka a toj c. k. koncypista, buduczyj starosta brał odnoho za druhim za płeczy i kidaw w toju tołpu, hde byto, szczoby nad tymy bidakamy dalszy zbytkowano sia, szczo bilsze! oden z pobytych a imenno Iwan Soban zwernuł sia do żandarma o pomicz, a żandarm kopnuł jeho w oczach wsich ludej i trutyw tam hde byto. Na se sut świdki: Klemens Czerniewicz z Deutschbachu, Andrej Sul z Brusna Nowoho, Nykołaj Nastawnyj, Hryhoryj Pawłyszyn oba z Brusna Nowoho. Czerniewicz, to emerytowanyj uczytel, na kotroho podaniach można otże polahaty.

Zamity, kotri ja pidnis w tij chwyły, na ważnist wyboriw wpłynuty ne mohut, odnak zwertaju sia z nymy do zastupnyka prawytelstwa i proszu jeho, szczoby protiw toho p. Balko perewedeno dochodżenia, wprawdi ne karni, bo doroha karna wże zadawnyłaś, ałe bodaj dyscyplinarni, i na słuczaj sprawdżenia toho szczom skazał, pokarania toho pana, szczoby bodaj na buducze ochoronyty ludej wid takoho ponyżenia.

Pidneseno w protesti takoż, szczo wybory komisji widbuły sia w sposib ne duże lehalnyj. Najkompetentnijszyj w tim wzhladi do osudżenia bude bezpereczno sam starosta, kotryj buł zarazom peredsidatełem komisyi, szczo wże samo czerez sebe jest aż nadto dostatocznym, szczoby piddaty w sumniw ważnist wyboru. Znajete dost. Panowe, szczo to znaczyt na prowincyi starosta, toż potrafyte osudyty jaku donesłost' mało to, szczo prezydował pry komisji sam starosta, kotryj wykłykował wyborciw, kotryj hołosy widberaw, kotryj kożdomu wyborcewy w oczy zehladaw. Treba wełykoho hartu duszy szczoby selanyn, osobływo takyj, kotryj maje jeszcze jakiś urjad w hromadi, szczoby win stojuczy pered starostoju, kotryj perszyj widdał hołos na p. Gnoińskoho, mał odwahu hołosowaty inaksze jak p. starosta.

Toj to p. starosta presłuchanyj do protokołu, podaw wyrazno, szczo pry wybori komisyi, sala wyborcza »nie była bardzo pełna«. Panowe znajete, szczo to znaczyt »nie bardzo pełna«, szczo to znaczyt »nie pełna«, jesły sia uwzhladnyt to, szczom pered chwyłeju skazaw, szczo pered sałeju buły bijki, szczo byto i szturchano wyborciw, szczo ne dopuskano wyborciw do sały wyborczoj, szczo pered sałeju buw wełykyj stysk, szczo to wse buło aranżowane ne w inszoj ciły, łysz dla toho, szczoby do komisyi wyborczoj z wyboru distały sia taki 4 człeny, kotrib buły za kandydaturoju p. Jana Gnoinskoho, szczoby toho kandydata za wsiaku cinu pereforsowaty.

Ne budu dowsze muczyty Wysokoji Pałaty wywodamy o tim, szczo sia dijało pry wybori p. „Jana Gnoińskiego". Ne chocu ity tak dałeko, szczobym dumaw, szczo Wysokij Sojm majuczy sprawdżene aktamy Namistnyctwa, szczo za hołos płaczeno po 10 złr., pijde tak dałeko jak to uczynyw mynuwszoho roku Sojm uhorskij, kotryj pry sprawdżeniu kupna odnoho hołosu uneważnyw wybir posła, toho ja moi Panowe ne domahaju sia wid toho Wysokoho Sojmu, bo znaju jeho intencju, ja Panowe domahaju sia łysz, szczoby po krajnoj miri krajewe Prawytelstwo dało wyraz sprawedływosty, szczoby to krajewe Prawytelstwo pokłykało, tych, nad kotrymy maje włast' do widwiczalnosty w dorozi, kotra teper jeszcze możływa, t. j. w dorozi dyscyplinarnoj, boż upłynuw wże czas do zadawnenia widwiczalnosty karnoj potribnyj.

Doroha dyscyplinarna jeszcze stoit otworom. Kińczu swoi wywody. Bilszist sojmowa maje prawo skazaty, czy uznaje sej wybir za ważnyj czy ni. My tut, tak małeńka horstka posłiw ruskich, ne majemo prawa prykazuwaty, boż hołosy naszi budut bez znaczenia. My łyszeń możemo zaznaczyty nasz protest zajawłaniem, szczo ne woźmem uczasty w hołosowaniu nad ważnostiju na posła p. Jana Gnoińskoho. **(Brawa i oklaski** z ław ruskich).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.**

Przeciw ważności wyboru tego podniesiono zarzuty w trojakim kierunku.

Po pierwsże zarzucono temu wyborowi teroryzm przy jego przeprowadzeniu. Teroryzm ten udowadniać ma przedewszystkiem fakt, że na 160 wyborców 23 nie wzięło udziału w wyborze. Mnie się zdaje, że ta cyfra jeszcze niczego nie dowodzi.

Już dokładniejszy jest drugi zarzut, że z tych wyborców, którzy nie głosowali 8 nie mogło dostać się do sali, z czego konkluzya, że także z owymi 15 tak samo być musiało.

Mnie się zdaje, że jeżeli podpisani w proteście, przesłuchani zeznali protokolarnie, że dlatego nie głosowali, bo do wyboru nie przyjechali, to co do innych przyjąć można; że nie teroryzm był powodem ich wstrzymania się od wyboru.

P. Korol podniósł, że ich początkowo nie wpuszczono do sali, a potem gdy przyszli oświadczono im, że już po głosowaniu. Toby mogło wskazywać na to, że przy tym wyborze były może jakie nielegalności.

Jednakże pod tym względem wybór w Cieszanowie odbył się zupełnie legalnie.

Wynika to jasno z zeznań ks. Bazylego Hoszowskiego, który sam głosował na Podhorodeckiego, a więc był przeciwnikiem wyboru p. Gnoinskiego.

Ks. Hoszowski, który sam był członkiem komisyi, wyraźnie zeznał, że odbierano od wszystkich głosy, że po ukończeniu wyborów czekano jeszcze pół godziny, że wzywano wszystkich, którzy jeszcze nie głosowali, aby swe głosy oddali. Ci zatem, którzy początkowo docisnąć się nie mogli, czy nie chcieli, mogli później wejść do sali i wziąć udział w wyborze.

Ks. Hoszowski, który jest pod tym względem świadkiem klasycznym, zeznał, że wszyscy mieli sposobność głosowania, jeżeli kto chciał wejść do sali, to mógł to uczynić.

Ks. Hoszowski dodaje nawet, jakkol-

wiek san należał do zwolenników Podhorodeckiego, nie może nic przeciw nielegalności aktu wyborczego podnieść, nawet najmniejszego zarzutu i dodaje, że wybór odbył się najlegalniej. Kto więc chciał, mógł głosować pierwej czy później.

Co się zaś tyczy tego teroryzmu zewnątrz sali, to na to dowodów nie mamy żadnych. W aktach nie mam na to dowodu żadnego. A przecież musiałyby być jakiekolwiek wskazówki, musiałoby być powiedziane, kto był pobity, za co, przy jakiej sposobności, musiałyby być cytowane jakieś nazwiska. Mnie się zdaje, ze ten teroryżm wewnątrz sali po zeznaniach ks. Hoszowskiego jest zupełnie wykluczony, a zewnątrz sali jest także niemożliwym, jeżeli nie ma na to żadnych dowodów ani też śladu w aktach.

W proteście jest wprawdzie powiedziane, że dalsze szczegóły wymieni p. poseł Korol w Wysokiej Izbie, lecz ja zapytam, dlaczego protestujący chowali to w tajemnicy przed Wydziałem krajowym, dlaczego w proteście wszystkiego nie napisali, dlaczego nie dali Wydziałowi krajowemu możności żądać od Rządu wyjaśnień i dopiero dziś występują z zarzutami. Nie wiem co to była za przyczyna. Ja takiej przyczyny nie znam.

Drugi zarzut tyczy się kupowania głosów. Co do tego zarzutu, nie mogę stać na innem stanowisku, jak na tem, które akta wskazują. To znaczy, że zmarły wyborca Maksym Mirko dał 10 zł. wyborcy Hryńkowi Wasyluszko.

Ten te pieniądze wziął i utrzymuje, że dostał je za to, że głosował na p. Jana Gnoińskiego. To jest przyznanie. Ś. p. Mirko zaś miał otrzymać te 10 zł. od ks. Aleksandra Zawadzkiego.

Ks. kanonik Zawadzki zeznaje, że dał tych 10 zł. dlatego, ponieważ wyborcy żalili się, że ponieśli znaczne koszta drogi i fatygi i że za to pewne wynagrodzenie im się należało.

(P. **Huryk**. Bilsze jak posolski dyety).

Nie ma więc żadnego dowodu na to, że głosy na p. Jana Gnoińskiego oddane, zostały kupione przez p. Gnoińskiego lub przez kogo innego w jego imieniu.

Szanowny mowca poprzedni utrzymuje, że ci, którzy dawali pieniądze i ci, którzy brali pieniądze, nie przyznają się do tego i że najlepsza jest na to droga sądowa. Mnie się zdaje, że i w sądzie niktby się do tego nie przyznał, bo nie wiem dlaczegoby w sądzie inaczej miał zeznawać. Potrzebaby chyba mieć na to świadków. Jak długo zaś na tego rodzaju zarzuty świadków nie mamy, tak długo trudno jest stanowczo twierdzić, że wyborców przekupywano.

Szanowny mowca poprzedni uczynił zarzut Wydziałowi krajowemu, że w sprawozdaniu jest podniesione, że protest podpisał tylko sam kontrkandydat i jeden z wyborców. Przecież taka okoliczność nie jest obojętną, czy protest przeciw jakiemuś wyborowi podpisał tylko kontrkandydat i jeden z wyborców. Jest to w każdym razie dowodem, że nie jest tak bardzo wyrazem ogółu, i tę to okoliczność powinien Wydział krajowy podnieść w swojem sprawozdaniu.

Powołuję się jeszcze na to, com na wstępie powiedział, że Wydział krajowy wszystkie w proteście podniesione zarzuty, jak najdokładniej zbadał, że wynik tych dochodzeń z całą szczerością przedstawił. Muszę się zatem zastrzedz, jakobyśmy jaskrawe lub choćby inne jakiekolwiek nadużycia ukrywali.

To jeszcze chciałem powiedzieć. Proszę Wysoką Izbę, aby uznała wybór p. Gnoińskiego za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór p. Jana Gnoińskiego za ważny, zechce rękę podnieś. (Większość). Jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głoś.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie,

Dnia 17. września 1903 odbył się w Brzeżanach uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego z powodu złożenia mandatu poselskiego przez p. Stanisława Wybranowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowaoia przy tym wyborze

138, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 54 wyborców.

Z tych otrzymali:

Mikołaj Torosiewicz 53 głosów,

Aleksander Krzeczunowicz 1 głos.

Wybrany zatem został p. Mikołaj Torosiewicz.

Gdy akta wyborcze świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Mikołaja Torosiewicza na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość) Jest uznany za ważny.

Z kolei następuje Sprawozdanie Komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna z c. k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Starostwa w Dobromilu a przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Sanoku. (**All. 351.**)

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. **Czaykowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większosć) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wł. **Czaykowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim wyraża w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 L. 59. Dz. p. p. c. k. Rządowi opinię, że w interesie kraju i stron interesowanych leży wydzielenie gmin katastralnych Dobra szlachecka i Dodbra rustykalna wraz z obszarami dworskimi tych gmin z okręgu sądowego w Birczy i Starostwa w Dobromilu a przyłączenie do okręgu sądowego i Starostwa w Sanoku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Komisya administracyjna przychodzi z wnioskiem oczywista rzecz nieuniknionym, przychylającym się do petycyi gmin Dobra Szlachecka i Dobra rustykalna.

Nie tracąc czasu, pozwolę sobie na tym wypadku zilustrować w jakiem tempie idą najżywotniejsze sprawy ludności.

Gminy Dobra szlachecka i Dobra rustykalna oddalone są około trzy mile od Sanoka. Mając znakomitą komunikacyę z Sanokiem od lat kilku domagają się wydzielenia z powiatu dobromilskiego. Do Dobromila mają sześć mil takiej drogi, że włościanie mając z interesami jechać do Dobromila, muszą jechać do Sanoka a stamtąd koleją do Dobromila. Gminy te od lat kilku domagają się załatwienia tej sprawy; niestety idzie to tędy i owędy i końca niema.

Upraszam tedy, nie stawiając żadnego wniosku, ażeby komisya działała w tym kierunku, ażeby rząd przyspieszył swoje kroki w tej sprawie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Czy p. Sprawozdawca życzy sobie głosu?

P. **Sprawozdawca.** Nie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następujący punkt porządku dziennego, sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych usuwam na później, gdyż komisya pragnie jeszcze swoje wnioski zmienić lub uzupełnić.

Przystępujemy do punktu 15 porządku dziennego: sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy Krynicy do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. Lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr. (**All. 352**).

Sprawozdawca poseł Bal ma głos.

Sprawozdawca p. **Bal** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków,

Sprawozdawca p. **Bal** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego l. 89.863/01 odsyła się napowrót Wydziałowi krajowemu z wezwaniem do przedłożenia w jak najkrótszym czasie projektu ustawy o zaliczenie całej wsi Krynicy do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr i o ewentualnem wcieleniu do tej gminy obszaru dworskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek Komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie obsadzenia posad dyrektorek szkół wydziałowych żeńskich. (**All. 353**).

Sprawozdawca p. Kazim. Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Kaz. **Lubomirski.** Komisya zmieniła swój wniosek tak, że zamiast słów „na następnej sesyi“ mają być słowa: „o ile możności w najkrótszym czasie».

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Petycyę nauczycielek o zmianę ustawy w §. 9. ustawy z 23. maja 1895 Tyt. I B. dz. u. k. 57. i to w następującem brzmieniu: „w szkole wydziałowej mają być oprócz dyrektora względnie dyrektorki i katechety przynajmniej trzej nauczyciele, względnie trzy nauczycielki“ odstępuje się Wydziałowi krajowemu do przedłożenia o ile możności w najkrótszym czasie po zbadaniu wniosku do odpowiedniej zmiany ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, ze zmianą, jaką proponuje sprawozdawca, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w sprawie zastosowania §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 do gmin podmiejskich powiatu Krakowskiego. (**All. 354**).

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdaniy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podniąść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę od odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Petycyę reprezentacyi powiatu krakowskiego, ażeby przepisy §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 z zastrzeżeniem Cesarskiego zezwolenia rozciągnięte zostały na gminy podmiejskie: Półwsie, Zwierzyniec, Czarna wieś, Nowa wieś, Łobzów, Krowodrza, Prądnik, Grzegórzki i Dąbie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej swego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie zamierzam przystąpić do punktu 5. porządku dziennego i przedsięwziąć wybór do komisyi reformy wyborczej z 15 członków, składać się mającej.

Wobec tego, że za mały jest komplet, sądzę, że możnaby dzisiejsze posiedzenie zamknąć. (Posłowie opuszczają swe miejsca). Widzę, ze Panowie czynem daliście do poznania, że życzycie sobie, ażeby posiedzenie zamknąć. Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Resztę punktów dzisiejszego porządku dziennego umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Jutro i w piątek posiedzenia nie będzie, ale proszę usilnie Panów, byście nie zechcieli skorzystać z tego czasu dla opuszczenia gościnnych murów Lwowa, tylko abyście Panowie zostali, by posiedzenia komisyi mogły się odbywać. Muszę z przykrością stwierdzić, że w ciągu ostatniego tygodnia nie było ani jednego posiedzenia komisyjnego.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym będą umieszczone wnioski, które za chwilę p. sekretarz odczyta, oraz te sprawy, które były na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia i zarazem sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie.

Jest jeszcze wniosek naglący p. Oleśnickiego. Proszę sekretarza p. Bohaczewskiego o odczytanie.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahłe.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

1) wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby ne dożydajuczy zhołoszeń interesowanych jak najskorsze z uriadu, zariadyw widpysanie podatku gruntowoho w hromadach ditknenych katastrofamy elementarnymy a riwnoczasno szczob bezprowołoczno zderżano stiahanie podatkiw w tychże hromadach, jake w mnohych powitach kraju maje wże misce.

2) wzywaje sia Wydił krajewyj do bezprowołocznoho zawizwania wsich Wydiłiw powitiw katastrofamy elementarnymi ditknenych, szczoby jak najskorsze a w kożdim słuczaju pered skinczeniem sehoricznoi sesyji sojmowoji predłożyły Widiłowy krajewomu plany robit pubłycznych, jaki w danych powitach sut możływi i pożadani a jakych wykonanie dałob zarobok ludnosty ditknenoji katastrofamy elementarnymy.

Oleśnickyj
wneskodatel.

Skołyszewskij, Mazykewycz, Glidziuk, Staruch, Bohaczewskyj, Korol, Huryk, Mohylnyckyj, Szponder, Barabasz, Potoczok, Ostapczuk, Barwińskyj.

Marszałek. Celem uzasadnienia nagłości ma głos poseł Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoki Sojme!

Koły, pomymo może wże nedostatocznoho kompletu sej Pałaty, jeszcze choczu wnesty proszenie, szczoby wysłuchała wnesenie nahlaszcze, to diłaju z sej pryczyny, szczo rozchodyt sia tutka o nezwyczajnu, nadnaturalnu pomysłowist naszich własty skarbowych.

(P. **Stapiński.** Tak jest!)

Jest posłowycia: z hołoho ne zderty — a naszyi własty skarbowyi zapereczajut tojej posłowyci, bo z hołoho zderajut. Bo jak otrymujem donesenia z powitiw iz wschdnoj czasti kraja, imenno berežanskoho, pidhajeckoho, i terebowelskoho, tyi własty skarbowyi stiahajut w najlipsze podatki w tich hromadach, kotoryi najbilsze buły nawiszczeni katastrofoju hradowuju. Tam za podatok hruntowyj prowadiat egzekucyi, licytujut chudobu i nawit odiż podatnyka.

Jest to, dumaju sprawa nahluszcza, bo prodaż chudoby ne prypuskaje restytucyi. Otże potreba tomu zapobihaty. Naszy własty skarbowy majut i toje do sebe, szczo ne zważajut jak to wże buło kol. Bujnowskim skonstatowano, na pilhy, pryznanyi samym zakonom. Jesły własztytel majetku, adwokat, promysłowec musyt sia za kożdu pozycju boroty, jesły ludy majuczy wpływy, widomomosty, i pryrodnoju poradnist' musiat tak sia boroty, — to szczoż kazaty o selanach? Jak ony majut staraty o te, szczoby wyboroty pilhy, jakiji wże zakon derżawnyj pryznaje?

Moje wnesenie stremyt do toho, szczoby Sojm wizwał prawytelstwo ne dożydajuczy sohłoszeń, z uriadu zariadyło odpysanie podatkiw i powzderżało egzekucju w tych mistcewostiach, de katastrofy mały mistce.

Druhaja czast mojeho wnesenia — to jest własztywo wnesenie okreme, ałe poneże zistaje w zwiazy, dla toho sub uno motywuju. Widoma ricz, szczo u nas w kraju pisla pryniatoj praktyki, pidmohy pry podibnych katastrofach, czy to z fondiw derżawnych, czy krajewych, rozberajut sia na pubłycznyi inwestycyi. Maje toje podwijnoju koryst': daje pidmohu takomu kotryj dochidu normalnoho ne maw, a po druhe i innyi lude majut zarobok. My czujemo zo sprawozdania Wydiłu krajewoho, szczo w zachidnych powitach kraju wytyczeno dorohy, jakimy pomicz taja maje buty dowerszana, czy to z fondiw derżawnych, czy krajewych. W powitach wsichdnoj Hałyczyny takich inwestycyj dosy ne obradeno, ne czujemo o żadnoj prohrami robit, pry kotorych ludnist małaby zarobok.

Otże druhaja czaśt mojeho wnesenia namirjaje do toho, szczoby my, jako Sojm krajewyj, wyskazały tendencju, szczoby Wy-

dił krajewyj maw na oku ciłost kraju w tim napriami.

Proszu o uchwałenie nahłosty oboch wneseń — i zasterihaju sobi pid wzhladom formalnym widosłanie perszoho wnesenia do komisyi podatkowoj a druhoho do komisyi budżetowoj.

Marszałek. W sprawie nagłości, czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto uznaje wniosek p. Oleśnickiego za nagły, zechce rękę podnieść. (Większość). Czy p. Oleśnicki żąda głosu celem merytorycznego uzasadnienia wniosku.

P. **Oleśnicki.** Pid wzhladom merytorycznim zrikaju sia hołosu, a pruszu, szczoby Sojm zwołył widosłaty persze wnesenie do komisyi podatkowoj, a druhe, dla łucznosty z podibnymy wnoseniamy, do budżetowoji.

Marszałek. Przy tej sposobności muszę się zastrzedz, by na przyszłość nie łączono w jednym wniosku dwóch właściwie odrębnych wniosków.

Dowodem, że tak jest, w tym wypadku jest, że sam wnioskodawca żąda odesłania do dwóch odrębnych komisyi.

Ponieważ stawiam sprawę ponad formę, poddam wniosek ten pod głosowanie.

Pod względem formalnym czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza na odesłanie pierwszej części wniosku do komisyi podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto się zgadza na odesłanie drugiej części wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Proszę o odczytanie jeszcze dwóch wniosków, złożonych do laski.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Obok kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach znajduje się p. b. 444 i p. gr. 103—104—105, na których zbudowany jest stary szpital powszechny i dom nowo wybudowany, służący za pomieszkanie, dla zakonnic. Z rokiem przyszłym domy te będą opróżnione, gdyż szpital powszechny jak wiadomo, przeniesie się do nowego gmachu.

Parcela ta wedle naszego zdania nadzwyczajne przedstawia korzyści dla kraj. Zakładu sadowniczego, nietylko bowiem zaokrągla ogród w tem miejscu właśnie zupełnie nieforemny, ale i z drugiej strony, co o wiele bardziej przemawia za tym kawałkiem, że tenże daje możność rozszerzenia ogrodu morelowego; część ogrodu bowiem dzisiaj przeznaczona pod uprawę morel wobec aklimatyzacyi nowych odmian jest za szczupłą. Wiadomem jest, że w kotlinie Zaleszczyckiej morele dają się tylko hodować do pewnej wysokości; w krajowym zakładzie sadowniczym miejsca odpowiedne pod uprawę morel zostały zupełnie wyzyskane, tak, że nawet kwatera przeznaczona pod orzechy włoskie z powodu uprawy morel musiała być przeniesioną w inne miejsce ogorodu.

Obecnie gdy Wydział krajowy utworzył posadę drugiego nauczyciela dla przetworów owocowych, okaże się w niedalekiej praktyce, że dzisiejszy budynek kraj. Zakładu jest za szczupły; rozumiemy bowiem, że nauczyciel dla przetworów owocowych winien poprowadzić małą fabryczkę tychże przetworów, na pomieszczenie której, choćby w mniejszych rozmiarach, w głównym budynku nie ma miejsca.

Jedną z trosk, przy zakładaniu dzisiaj ogrodów, jest oglądanie się przyszłych właścicieli sadów na kwestyę zbytu wyprodukowanych owoców; — fabryczka taka dałaby niejako gwarancyę zbytu owoców, przez co przyczyniłaby się pośrednio do zakładania większej ilości ogrodów w pow. Zaleszczyckim.

Na parceli wyż wymienionej, obok starego budynku szpitalnego, który musi być zdemolowany, znajduje się nowy, jak wyżej naprowadziliśmy (pomieszkanie dla zakonnic) składający się z 8 ubikacyi i tenże nadaje się na pomieszczenie małej fabryczki przetworów owocowych, oraz i na pomieszkanie dla fachowego nauczyciela.

Kraj. Zakład sadowniczy ma dzisiaj pomieszczenie zaledwie na 5 chłopców; zgłasza się zaś ilość chłopców coraz większa z okolicy, którzy nie znajdując pomieszczenia w Zakładzie, nie mogą korzystać z praktyki ogrodniczej w kraj. Zakładzie sadowniczym.

Mając więc i ten czynnik na względzie, uważamy za stosowne zaproponować, by pomieszczenie w dzisiejszym budynku zakładowym otrzymało przynajmiej 15 chłopców, bo zakład powiększając się co do przestrzeni i mając za zadanie produkować do 20.000 drzewek rocznie, powinien mieć odpowiedne stałe siły, pracujące w Zakładzie przez rok cały.

Cena 16.000 kor. za tę parcelę ewentualnie dokupić się mającą, wedle naszego zdania, również nie jest wygórowaną, gdyż zważywszy naprowadzone powyżej dane i weźmiemy pod uwagę dodatnie strony z zakupu tej parceli, z uwagi na powyższe okoliczności podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: upoważnia się Wydział krajowy do zakupna realności po dawnym szpitalu powszechnym w Za-

leszczykach, parcele bud. 444 i par. gr. 103, 104, 105 — na rozszerzenie kraj. Zakładu sadowniczego — i na ten cel udziela się kredytu do wysokości 16.000 koron.

We Lwowie, dnia 30. września 1903.

Wnioskodawca
Tadeusz Cieński w. r.

Cielecki, Jan Urbański, Borkowski, Rudrof, Płocki, Pawlikowski, Piniński, St. Stadnicki, Schnell, Laskowski, Gnoiński, Horodyski, Trzecieski, Bal, Jan Götz.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie

p. Ołesnyckoho i tnwyrisziw w predmeti zminy systemy dwutypowoji szkił narodnych.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywajeś c. k. Prawytelstwo, szczoby pereweło reorganizacyju planiw naukowych szkił narodnych w Hałyczyni w tim naprjami, szczoby riżnycia typiw wysszoho abo mijskoho i nyzszoho abo selskoho, wwedena rozporiadżeniem Hałyckoji rady szkilnoji krajowoi z 7. marta 1893 cz. 1741 na osnowi upoważnenia c. k. Ministerstwa proświty i wiroispowidań z 13. sicznia 1893 cz. 489 buła zmineńa tak, szczob po hromadach selskych szkoły narodni tryklasowi ustrojeni buły w sposib dajuczyj możnist' uczenykam ukinczywszym z dobrym uspichom tretu klasu na seli bez pereszkod i dopowniajuczoho pryhotowania pryniatymy buty do czetwertoji klasy szkił narodnych wyssze-klasowych.

Interpelujuczij:
Ołesnyckij w. r.

Korol, Bohaczewskij, Huryk, Barabasz, Szponder, Ostapczuk, Barwinskyj, Hlidziuk, Stojałowskyj, Potoczek, Skołyszewskyj, Mazykewycz, Staruch, Mohylnyckyj.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, które odbędzie się w sobotę 3. października o godz. 10 rano. Porządek dzienny podałem już do wiadomości, zastrzegam sobie jednak dodanie spraw drobniejszych, któreby jeszcze ze sprawozdań komisyjnych jutro do biura wpłynęły.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 30.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

26. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. października 1903.

TREŚĆ:

Urlopy pp. Brunickiego, Włodka, Andrzeja ks. Lubomirskiego, Struszkiewicza i ks. Krementowskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Huryka i Teodorowicza na poparcie poszczególnych potycyi.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie naszych poczt i telegrafów.

Interpelacya p. Huzy w sprawie budowy kościoła w Ciężkowicach.

Interpelacya p. Bohaczewskiego o szkole ludowej we wsi Jabłonka pow. Bohorodczańskiego.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie budowy mostu na Łomnicy na drodze z Perehińska do Podlutego.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Drohobyczu.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie handlu domokrążnego nierogacizną.

Wniosek naglący p. Korola o zapomogę dla pogorzelców w Żółtańcach. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę JE. Szeptyckiego w sprawie sił nauczycielskich ruskich, zajętych obecnie w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim lub niemieckim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, tudzież o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Pierwsze czytanie wniosku p Oleśnickiego w sprawie zmiany systemu dwutypowego szkół ludowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolonia gminie Skomielna biała pow. Myślenickiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 186%.

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 2 zastępców członków tejże Rady. Głosowanie.

Wybór komisyi reformy wyborczej z 15 członków i wybór uzupełniający jednego członka komisyi szkolnej.

Rozprawa nad odpowiedzią c. k. komisarza rządowego na interpelacyę posła Krempy z 10. lipca 1902 w sprawie wymiaru należytości od kontraktów kupna i sprzedaży w kilku miejscowościach powiatu mieleckiego. Głosy pp. Buynowskiego, komisarza rządowego i Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego co do założenia w Stanisła-

wowie osobnego c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Głosy pp. Dzieduszyckiego Barwińskiego, Stadnickiego, Rutowskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy p. Cieńskiego Tadeusza. Uchwała wniosku odraczającego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej o petycyach Aleksandra Petrowa, Michała Gruszki i towarzyszy o policzenie lat służby lub podwyższenie emerytalnej płacy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi l. 479 Michała Martynowicza o podwyższenie emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Jana Kazimierza Kratzera, starszego nauczyciela 5-cio klasowej szkoły męskiej w Kętach.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyach nauczycieli ludowych o policzenie do emerytury lat spędzonych w służbie przed uzyskaniem kwalifikacyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Faustyny Madeyskiej, kierującej nauczycielki cztero-klasowej szkoły żeńskiej w Samborze w sprawie, policzenia jej przy wymiarze emerytury czasu służby od dnia 18. stycznia 1866 do 31. października 1868, tj. 2 lat i 9 miesięcy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi gminy Wojkówki powiatu krośnieńskiego o wyłączenie ze związku szkolnego w Łączkach a utworzenie jedno-klasowej szkoły w Wojkówce.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi gminy Bratkowice powiatu rzeszowskiego o zwolnienie od obowiązku opłaty na budowę szkoły i płacę nauczycieli.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi gminy miasta Błażowa powiatu rzeszowskiego o przyspieszenie budowy szkoły nowej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej w sprawie petycyi zarządu czarnohorskiego oddziału Towarzystwa tatrzańskiego o połączenie drogi zbudowanej pomiędzy Żabiem a Worochtą.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi gminy Kurniki w powiecie zbarazkim o wypłatę kwoty 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody. Głosy pp. Ostapczuka, Stojałowskiego i sprawozdawcy Ochrymowicza. Uchwała wniosku komisyi.

Wynik wyborów do Rady nadzorczej Banku krajowego, do komisyi dla reformy wyborczej i do komisyi szkolnej.

Interpelacya p. Olecnickiego w sprawie postępowania żandarmów z ludnością w kraju.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie szkoły w Chyrowie.

Interpelacya p. Oleśnickiego o robieniu trudności robotnikom wychodzącym do Niemiec za zarobkiem.

Wniosek p. Huzy o zniżenie opłat stemplowych.

Wniosek p. Krzysztofowicza o odpowiedne pomieszczenie stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Porządek dzienny 27. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 50. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Radca Dworu, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 124.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 25. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem urlopów: p. Brunickiemu do końca tygodnia; p. Włodkowi do 5 października, p. Lubomirskiemu Andrzejowi na 3 dni, p. Struszkiewiczowi na 8 dni.

Nadto prosi p. ks. Krementowski o urlop do końca sesyi z powodu słabości.

Czy żąda kto głosu co do udzielenia tego urlopu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta) Spis petycyi wniesionych po dzień 3. października 1903.

1781. L. s. 2543. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie p. p. Glidziuka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1782. L. s. 2544. To samo p. t. p. o subwencyę na organizacyę straży pożarnej — do komisyi budżetowej.

1783. L. s. 2545. Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, p. p. W. L. Jaworskiego o subwencyę w kwocie 6000

K. na teatr ludowy w Krakowie — do kom. budżetowej.

1784. L. s. 2546. Bohaczewska Julia, wdowa po naucz. lud. w Maryampolu p. p. Bohaczewskiego o datek na utrzymanie nieletniej córki Heleny — do kom. budżetowej.

1785. L. s. 2547. Towarzystwo „Szkoły ludowej w Olesku“ p. p. Gniewosza o subwencyę na rozszerzenie guzikarstwa — do komisyi przemysłowej.

1786. L. s. 2548. Kyrczów Anastazya, wdowa po naucz. lud. w Korczynie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1787. L. s. 2549. Gmina Dźwiniacz pow. Zaleszczyki p. t. p. o pozwolenie sprzedaży lub darowania przez gminę Dźwiniacz nieużytej parceli Wydziałowi „Proświty“ na budowę czytelni, sklepu i szpichlerza w gminie Dźwiniacz — do kom. gminnej.

1788. L. s. 2550. Gmina Stynawa wyżna pow. Stryj p. t. p. o zapomogę na budowę cerkwi — do kom. budżetowej.

1789. L. s. 2551. Gmina Polany pow. Krosno p. t. p. o pokrycie kosztów wychowania Pawła Królika w domu podrzutków w Budapeszcie w kwocie 235 K. 12 gr. z funduszu krajowego — do kom. budżetowej.

1790. L. s. 2552. Przybyłowska Joanna, st. naucz. szkół. żeńsk. lud. w Stryju p. t. p. o policzenie lat do emerytury — do kom. szkolnej.

1791. L. s. 2553. Rakowski Bazyli b. naucz. lud. w Jamielnicy pow. Stryj p. t. p. o emeryturę — do komisyi szkolnej.

1792. L. s. 2554. Pollo Leopoldyna, b. naucz. lud. we Lwowie p. p. Rayskiego o pensyę — do kom. szkolnej.

1793. L. s. 2555. Ochnicz Sylwester, naucz. szkoł. ćwiczeń przy c. k. Sem. naucz. w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1794. L. s. 2556. Kapuściej Stefan, naucz. lud. w Wierzbicy pow. Rawa ruska p. p. Mazikiewicza o wliczenie lat do emerytury — do kom. szkolnej.

1795. L. s. 2557. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie p. p. Marsa o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu hygienicznego“ i inne wydawnictwa — do kom. sanitarnej.

1796. L. s. 2558. Wydział Tow. „Bursy polskiej“ w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1797. L. s. 1559. Wydział polskiego Tow. gimn. „Sokół“ w Mościskach p. p. St. Stadnickiego o subwencyę na r. 1903 — do kom. budżetowej.

1798. L. s. 2560. Pankowicz Józef, kier. naucz. szk. im. Staszica w Tarnopolu p. p. Vayhingera o dodatek osobisty — do kom. szkolnej.

1799. L. s. 2563. Wydział Towarzystwa Bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Drohobyczu p. p. L. Wiśniewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1800. L. s. 2564. Gmina Wróblowa powiat Jasło p. p. Stapińskiego o zniesienie rozporządzenia dotyczącego markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

1801. L. s. 2565. Gmina Zassów p. t. p. j. w. — do kom gospodarstwa krajowego.

1802. L. s. 2566. Gmina Mokre p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1803. L. s. 2567. Gmina Skrzyszów powiat Ropczyce p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1804. L. s. 2568. Gmina Potakówka p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1805. L. s. 2569. Gmina Chorkówka p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1806. L. s. 2570. Gmina Hankówka p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1807. L. s. 2571. Gmina Krajowice p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1808. L. s, 2572. Towarzystwo św. Piotra we Lwowie p. Członka Sejmu Metropolitę A. Szeptyckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1809. L. s. 2573. Zawadzka Holena we Lwowie p. p. Czartoryskiego o subwencyę na internat — do komisyi budżetowej.

1810. L. s. 2574. Porodko Eliasz, uczeń pomologicznego Zakładu w Reutlingen p.

p. Barwińskiego o stypendyum na kształcenie się w zawodzie sadowniczo-ogrodniczym — do kom. budżetowej.

1811. L. s. 2575. Zieliński Tomasz, emeryt. naucz. lud. we Lwowie p. p. Ochrymowicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1812. L. s. 2576. Paszkowska-Armołowiczowa Ksawera, żona urzędnika filii Banku kraj. w Krakowie p. p. W. L. Jaworskiego o podwyższenie pobieranego dodatku na wychowanie dzieci — do kom. budżetowej.

1813. L. s. 2577. Gmina Łącko pow. Nowy Sącz p. p. Potoczka o zapomogę na straż pożarną — do komisyi budżetowej.

1814. L. s. 2578. Gmina Kurów pow. Nowy Sącz p. t. p. o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1815. L. s. 2579. Wydział Rady powiatowej w Dąbrowie p. p. Z. Tarnowskiego w sprawie zmiany ustawy o kanałach wodnych — do komisyi wodnej.

1816. L. s. 2580. Stepkowa Eugenia, wdowa po dyrekt. Zakładu sierót w Krakowie p. p. Romanowicza o pensyę wdowią — do kom. budżetowej.

1817. L. s. 2581. Szkoła politechniczna we Lwowie p. Członka Sejmu Rektora szkoł. politechn. S. Kępińskiego o subwencyę na wydawnictwo biblioteki politechnicznej — do komisyi budżetowej.

1818. L. s. 2582. Mieszkańcy gminy Wołosów pow. Nadwórna p. p. A. Cieleckiego o utworzenie osobnej gminy administracyjnej z wyłączyć się mającego obszaru dworskiego — do komisyi administracyjnej.

1819. L. s. 2583. Towarzystwo Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół lud. w Krakowie p. p. M. Bobrzyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1820. L. s. 2584. Słowicki Jan, majster garncarski w Potyliczu pow. Rawa p. p. Mazikiewicza o wstrzymanie licytacyi i pomoc do prowadzenia tego warsztatu — do kom przemysłowej.

1821. L. s. 2585. Balcarczykowa Agnieszka wdowa po kier. szkoł. posp. w Krakowie p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

1822. L. s. 2586. Kamprałowa Marya, emer. nauczycielka w Brzeziu pow. Bochnia p. p. J. Czartoryskiego o policzenie lat i podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1823. L. s. 2587. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w N. Targu p. p. Bednarskiego o subwencyę na budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

1824. L. s. 2588. Müller Jan, kier. szkoły męsk. w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej.

1825. L. s. 2589. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwazda“ w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1826. L. s. 2590. Gminy Szczawnica wyżna i niżna wraz z sąsiedniemi gminami p. p. Bednarskiego o subwencyę na budowę drogi z Szczawnicy do Piwnicznej i tamt. stacyi kolejowej — do kom. drogowej.

1827. L. s. 2591. Komisya klimatyczna „Uzdrowiska“ w Zakopanem p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szpitala Zakopiańskiego — do komisyi sanitarnej.

1828. L. s. 2592. Janiszewski Waleryan, emer. naucz. lud. we Lwowie p. p. J. Gnoińskiego o restytuowanie go do służby naucz. i sprawiedliwy wymiar emerytury — do kom. szkolej.

1829. L. s. 2593. Ten sam. p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1830. L. s. 2594. Komitet budowy rz. kat. kościółka w Mołczanówce pow. Skałat p. p. Pinińskiego o zapomogę na budowę kościółka — do kom. budżetowej.

1831. L. s. 2595. Mieszkańcy gminy Krzywcze dolne pow. Borszczów p. p. Barabasza o zapomogę z powodu gradobicia — do kom. budżetowej.

1832. L. s. 2596. Mieszkańcy gminy Krzywcze górne pow. Borszczów p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1833. L. s. 2597. Gmina Chorkówka powiat Krosno p. p. Stapińskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

1834. L. s. 2598. Gmina Hankówka p. t. p. o uregulowanie rzeki Jasiołki — do kom. gospooarstwa krajowego.

1835. L. s. 2599. Gmina Chorkówka powiat Krosno p. t. p. o zaprowadzenie przy-

musowej asekuracyi ogniowej — do kom. administracyjnej.

1836. L. s. 2600. Wydział powiatowy w Dąbrowej p. p. Męcińskiego w sprawie zmiany ustawy o kanałach wodnych — do kom. wodnej.

1837. L. s. 2606. Gmina Dulczówka powiat Pilzno p. p. Buynowskiego o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.

1838. L. s. 2607. Miasteczko Korczyna pow. Krosno p. p. Stapińskiego o zniesienie rozporządzenia o markowaniu świń — do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Na uzasadnienie wniosku przytoczyłem — zdawało mi się dość argumentów za tem, aby to nieszczęsne zarządzenie weterynaryjne doznało jakiejś zmiany. Tymczasem nie tylko nic nie uczyniono w tej sprawie, ale przeciwnie w dalszym ciągu zaprowadza się na gwałt owe znane kulczyki. Pojawiły się w międzyczasie twierdzenia, że kulczyki te trzodzie nie szkodzą; ale władza ma możność przekonania się na miejscu czy to prawda, co mówią. Szczególnie u młodej nierogacizny powodują kulczyki te odlatywanie uszu, trzeba w drugiem i trzeciem miejscu dziurawić, tak, że wskutek tych dziur uszy odpadają zupełnie. W powiecie krośnieńskim w ciągu 3 lat ostatnich podupadł zupełnie chów bydła, obecnie jednak weterynarzowi panu Szydłowskiemu było tego za mało i zarządził zamknięcie powiatu. Proszę więc komisyę gospodarstwa krajowego, aby wobec doniosłości sprawy zechciała przyjść ze sprawozdaniem mojego wniosku, któreby rzeczywiście usunęło owe szkodliwe zarządzenie. Pod względem formalnych proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1839. L. s. 2618. Gmina Chorkówka powiat Krosno p. t. p. o zniesienie ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Przed 2 laty przedłożył p. Żardecki gotowy zupełnie projekt nowej ustawy łowieckiej. Myśmy wtenczas na wstępie sesyi wystąpili ze swoim projektem, ze względu jednak, że wniosek p. Żardeckiego był ujęty w ustawę, zgodziliśmy się na jego wniosek. Tymczasem minęło 2 lata, a komisya administracyjna zupełnie znaku życia nie daje. Prosząc więc o odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej, apeluję równocześnie do tej komisyi, aby jak najrychlej zechciała przyjść ze sprawozdaniem z wniosku p. Żardeckiego.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1840. L. s. Gmina Białobrzegi pow. Krosno p. t. p. o zapomogę z powodu nieurodzaju i wylewów — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Wspomniał już p. Oleśnicki, uzasadniając swój nagły wniosek, że władze administracyjne nie tylko nie idą na rękę ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w odpisywaniu podatków, ale przeciwnie ludność nie doznaje z ich strony żadnej opieki. W powiecie krośnieńskim zostały zniszczone gradobiciem gminy górskie, jak Tylowa aż do polan górskich i nic zgoła nie zarządzono celem przyjścia ludności z pomocą. W Białobrzegach tuż obok Krosna została przez gradobicie i częściowy wylew znaczna część gminy zniszczoną; i tu także zamiast zachęty i pomocy Starostwo nic nie zarządziło.

Proszę więc o odesłanie petycyi tej do komisyi budżetowej, równocześnie pozwalam sobie zaapelować do p- komisarza rządowego, aby zechciał raz przynaglić Starostwa, aby nie czekając na wdrożenie niedołężnych zarządzeń gminy, od siebie zechciały ludność pouczyć o ustawowych ulgach podatkowych.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1841. L. s. 2610. Warchałowska Marya, wdowa po naucz. ludowym w Jaśle p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1842. L. s. 2611. Gmina Targowica polna pow. Horodenka p. p. Oleśnickiego o zapomogę i wyjednanie odpisania podatku dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Katastrofa ohnia, kotra ditknuła hromadu Tarhowycia polna, perechodyt rozmiry słuczajne. Znaczne czysło hospodarstw selańskich zistało znyszczene i szkoda wynosyt 50.000 koron. Pomicz, uspiszna dla toj hromady jest ne tilko pożadana, ałe koneczna, osobływo iz ohladu na to, szczoby pered zymoju buła dla pohorilciw pomicz na perwsze zapotribowanie.

Dlatoho ja poperaju tu petycyu i proszu o widosłanie jeji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1843. L. s. 2612. Gmina Halicz powiat Stanisławów p. p. Huryka o budowę żelaznego mostu na Dniestrze — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme! ·

Na dorozi z Hałycza do Bursztyna na rici Dnistr jest staryj derewlanyj mist. Dla meszkańciw okołycznych, a osobływo hałyckich mist toj stanowyt odynu komunikacyu. Seho roku czast' mostu zistała zirwana i w toj sposib komunikacya dla meszkańciw Hałycza pererwana. — Trocha toj mist odrestaurowano, odnakoż dalsza czast toho mostu jest wże tak stara, szczo dalsze uderżanie toho mostu jest nemożływe. Dlatoho Zwirzchnist mistoczka Hałycz wnesła tu petycyu do Wysokoho Sojmu, a ja proszu pid wzhladom formalnym o widosłanie jej do komisyi dorohowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1844. L. s. 2613. Centralny Komitet ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie p. p. Cieleckiego o wyjednanie ulg taryfowych dla gmin w powiatach dotkniętych gradobiciem — do komisyi petycyjnej.

1845. L. s. 2615. Markowski Władysław, emer. stróż Wydziału kraj. p. p. Stojałowskiego o podwyższenie emerytury lub dar z łaski — do komisyi budżetowej.

1846. L. s. 2616. Pogorzelska Katarzyna, wdowa po stróżu Wydz. kraj. p. t. p. o przyznanie datku na wychowanie dwojga dzieci — do komisyi budżetowej.

1847. L. s. 2617. Tobis Juliusz, Wodyński Stanisław i Kobylański Alfons w Podhorcach p. p. Gniewosza o pożyczkę na wyrób dachówek cementowych — do kom. przemysłowej.

1848. L. s. 2618. Czemeryńska Marya we Lwowie p. p. Jabłońskiego o zasiłek na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

1849. L. s. 2619. Tymaczkowska Natalia, właścicielka pracowni szat kościelnych w Rzeszowie p. t. p. o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę — do kom. przemysłowej.

1850. L. s. 2620. Komitet ratunkowy dla pogorzelców Wołczkowa pow. Stanisławów przez J. E. hr. marszałka kraj. Stan. Badeniego o zasiłek — do kom. budżetowej.

1851. L. s. 2621. Justyńska Emma, wdowa po naucz. lud. w Maryampolu przez J. E. Marszałka kraj. St. hr. Badeniego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1852. L. s. 2622. Łopatyńska Filomena, artystka teatru miejskiego we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę na naukę śpiewu operowego — do kom. budżetowej.

1853. L. s. 2623. Jagłarska Katarzyna, nauczycielka w Jarosławiu p. p. Żardeckiego o policzenie 4 lat służby — do kom. szkolnej

1854. L. s. 2624. Reprezentacya powiatu łańcuckiego p. p. Żardeckiego o zniesienie myt drogowych i mostowych — do kom. drogowej.

1855. L. s. 2625. Gmina Radłów pow. Brzesko p. p. Götza o odpisanie należytości konkurencyjnej na obwałowanie lewego brzegu Dunajca — do kom. gospodarstwa krajowego.

1856. L. s. 2626. Ks. Siemaszko Kazimierz w Krakowie p. p. Paszkowskiego o podwyższenie subwencyi dla Zakładu biednych opuszczonych chłopców — do kom. budżetowej.

1857. L. s. 2627. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie p. t. p. o podwyższenie rocznego zasiłku — do kom. budżetowej.

1858. L. s. 2628. Lewandowska Stefania, wdowa po prymaryuszu szpitala w Bochni p. p. Maissa o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

1859. L. s. 2629. Towarzystwo Bursy gimnazyalnej im. A. Mickiewicza w Bochni

p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1860. L. s. 2630. Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1861. L. s. 2632. Petycye o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej w myśl wniosku p. Oleśnickiego. Klekotów, Stawczany, Pleników, Sokola, Piadyki, Suchodoły, Jaśnica, Przedrzymiechy wielkie, St. ńkowce, Batiatycze, Dołhomościska, Księżypól, Beremowce, Ostrów, Zamoście, Uwin, Lackie szlacheckie, Bežejów, Monastyr, Hujcze, Boratyn, Streptów, Rzeczki, Kudobińce, Tadanie, Nagujowice, Chrobuzów, Urlów, Zwertów, Waręż wieś, Strzałki, Mołdawisko, Małnów, Koniusza, Nehrybka, Folusz, Cucyłowce, Petrosza Wola, Sopotnik, Hołdowice, Podmonastyr, Rudków, Chrusno stare, Folwarki wielkie, Wysockie wyżne, Torki, Macyna, Petrużna, Ubinie, Oserdów, Dernów, Telesznica, Daszówka, Bortków, Saposzyn, Bežykow, Żuków, Wołoszczyzna, Połtew, Skomorochy, Czerwona wola, Łasiniec, Wołochy, Suchodól, Panowce. Urlów, Hubyń, Podgacie, Krzywcze, Zadzielsko, Kołdruby, Małnów, Romanówka, Jeziorzany, Wola ceklińska, Bilcze, Żukocin, Chmielowa, Kudryńce, Sarnki średnie i Jabłonów wniesione przez posła Korola — do kom. reformy wyborczej.

1862. L. s. 2633. Zwierzchność gminy Targowica pow. Horodenka p. p. Theodorowicza o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

1863. L. s. 2634. Zwierzchność gminna w Potoczyskach pow. Horodenka p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

Marszałek: Do ostatnich 2 petycyi zażądał głosu p. Theodorowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Theodorowicz**: Dnia 16. i 17. zeszłego miesiąca zniszczył pożar w powiecie horodeńskim dwie gminy, a mianowicie gminę Potoczyska i Targowicę. Zgorzało 40 gospodarstw, szkoda urzędownie skonstatowana wynosi 53.280 k. z czego ubezpieczone było 7.842 k., zaczem szkoda rzeczywista wynosi 45.456 koron. Grozę położenia podnosi i ta okoliczność, że włościanie, korzystając z pogodnego czasu, zwieźli wszystkie swe płody do domu, a mianowicie kukurudzę i kartofle, którymi się żywią. Tytoń, który stanowi źródło gotówki tych mieszkańców, był również zwieziony. I tak w przeciągu godziny znaleźli się oni bez chleba, bez domu i bez centa.

Otóż Wysoki Sejm raczy umożliwić tym biedakom doraźną pomoc i zaspokoić niezbędne ich potrzeby.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej z poleceniem, aby jeszcze w bieżącej sesyi przyszła ze sprawozdaniem.

Marszałek: Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1864. L. s. 2635. Podhalicz Ludwik, kierownik szkoły w Brzeżanach p. p. Schätzla o dodatek osobisty lub zapomogę — do kom. budżetowej.

1865. L. s. 2636. Gmina Bałuczyn pow. Złoczów p. t. p. o przyłączenie jej do powiatu politycznego Przemyślany i sądowego Gliniany — do kom. administracyjnej.

1866. L. s. 2637. Grono nauczycielskie szkoły męskiej i żeńskiej w Złoczowie p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

1867. L. s. 2638. Sajewicz Bronisława, wdowa po nauczycielu lud. w Stryju p. p. Lubomirskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1868. L. s. 2641. Amborski Jan we Lwowie p. p. Rayskiego o subwencyę na polskie wydawnictwo obrazkowe — do kom. budżetowej.

1869. L. s. 2642. Krzyżanowski Józef, emer. naucz. w Brzeżanach p. p. Schätzla o restytuowanie go na posadzie nauczyciela — do kom. szkolnej.

1870. L. s. 2643. Bursa polska im. Mickiewicza w Stryju p. p. Fruchtmana o subwencyę — do kom. budżetowej.

1871. L. s. 2644. Wydział Spółki wodnej dla regulacyi rzeki Wisłoka i Pielnicy w Besku p. p. Urbańskiego o przyspieszenie dokończenia regulacyi tych rzek — do kom. gospodarstwa krajowego.

1872. L. s. 2645. Dom polski w Morawskiej Ostrawie p. p. Romanowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1873. L. s. 2646. Maykowski Roman, naucz. lud. w Pniowie p. p. Mandyczewskiego o policzenie 9 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1874. L. s. 2647. Seńkowska Eufrozyna, b. ekspedyentka pocztowa w Winogro-

dzie p. p. Stojałowskiego o przyznanie emerytury — do kom. szkolnej.

1875. L. s. 2648. Wydział powiat. w Łańcucie p. t. p. o subwencyę na szkołę gospodyń wiejskich w Albigowej — do kom. gospodarstwa krajowego.

1876. L. s. 2649. Kulczycki Roman Teodor, sierota po nauczycielu lud. w Samborze p. t. p. o dożywotnie zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

1877. L. s. 2650. Dutkiewicz Juliusz, fotograf w Kołomyi p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1878. L. s. 2651. Komitet kościelny ob. łać. w Siemianówce p. t. p. o zapomogę na konserwacyę starożytnych fresków w kościele — do kom. budżetowej.

1879. L. s. 2652. Krzyżanowski Józef, emer. naucz. w Brzeżanach p. t. p. o restytuowanie go na posadzie nauczyciela — do kom. szkolnej.

1880. L. s. 2653. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1881. L. s. 2654. Słapa Piotr, naucz. lud. w Zakopanem p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1882. L. s. 2655. Monicowa Teofila, wdowa po naucz. lud. w Brzesku p, t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1883. 2656. L. s. Gmina Kropiwnik pow. Kałusz p. p. Ochrymowicza przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do kom. pośrednictwa pracy.

1884. L. s. 2657. Gmina Podmanastyrz pow. Bóbrka p. t. p. j, w. — do kom. pośrednictwa pracy.

1885. L. s. 2658. Gmina Hołdowice pow. Bóbrka p. t. p. j. w. — do kom. pośrednictwa pracy.

1886. L. s. 2662. Dyrekcya galic. Zakładu dla ciemnych we Lwowie p. p. Czartoryskiego o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

1887. L, s. 2663. Sekunda Konstanty, emer. naucz. lud. w Leszniowie p. p. Barwińskiego o policzenie 8 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1888. L. s. 2664. Ruska Bursa św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1889. L. s. 2665. Pogorzelcy gminy Rodańce pow. Lwów p. p. Korola o zapomogę — do kom. budżetowej.

1890. L. s. 2666. Ziembicki Gwalbert, inżynier ubiegający się o koncesyę na kolej Lwów-Stojanów p. p. Viviena o poparcie finansowe przez kraj — do kom. kolejowej.

1891. L. s. 2669. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie szkoły średniej w Tarnobrzegu — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie naszych poczt i telegrafów.

Zewsząd dochodzą nas skargi i zażalenia na nienależyte funkcyonowanie naszych poczt galicyjskich. Jedni nie otrzymują na czas prenumerowanych gazet, drugim przepadają zwykłe listy, trzecim wędrują przesyłki całymi miesiącami, innym wreszcie przychodzą listy i przesyłki znacznie uszkodzone. Na niektórych pocztach z reguły nie można nadawać, bo listy bywają otwierane. Dużo jest takich, co się skarzy na niedoręczanie wysłanego telegramu nawet w bardzo ważnych wypadkach.

Pełno się czyta po dziennikach o nadużyciach pocztowych i t. d. A co skarg na nietaktowne i nieraz obrażające obchodzenie się funkcyonaryuszy pocztowych z publicznością — długo trzebaby wyliczać. Słowem nasze poczty galicyjskie coraz bardziej zaczynają niedomagać i stawiają nieraz publiczność w kłopotliwe położenie, gdyż czasami przez zaniedbanie swoich obowiązków lub spełnienie ich nienależyte narażają ją na nieobliczone straty.

Wobec tego zapytujemy c. k. Rząd:

1) Co zamierza uczynić, ażeby poczty nasze funkcyonowały należycie, ażeby listy i przesyłki były adresatom na czas doręczane, aby zwykłe listy nie ginęły wcale.

2. Czy nie uważa c. k. Rząd za potrzebne i konieczne ustanowienia w urzędzie listonoszy wiejskich, upaństwowienia wszystkich dotychczasowych poczt prywatnych, usunięcia z poczt niedorosłych dziewcząt i chłopców, a zaprowadzenia w miejsce ich służby zaprzysiężonej, stałej i ukwalifikowanej pojmującej swoje zadanie należycie?

3) Czy nie byłby c. k. Rząd, skłonny zaprowadzić w urzędzie na pocztach księgi zażaleń dla publiczności, tak jak to jest na kolejach państwowych.

Lwów, dnia 30. września 1903.

St. Potoczek w. r.

Oleśnicki, Szponder, Ostapczuk, Barabasz, Stojałowski, J. Stapiński, Bohaczewski, Huryk, Skołyszewski, Buynowski, Korol, Mazikiewicz, Rayski, Bednarski, Maiss.

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi pana Namiestnika.

Od rozdziału uchwalonej sumy konkurencyjnej na budowę rzym. kat. kościoła w Ciężkowicach nad rzeką Białą, wniosła rekurs kolatorka p. hr. Ludwika Bobrowska i c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie w sierpniu 1900 roku.

Rekursy te pomimo upływu przeszło 3 lat dotąd załatwione nie zostały, jakkolwiek tak konsystorz biskupi w Tarnowie jak c. k. Prokuratorya skarbu we Lwowie, c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu i c. k. starostwo w Grybowie udzieliły w swoim czasie c. k. Namiestnictwu żądanych od nich wyjaśnień i opinii.

Ponieważ rozpoczęta funduszami ze składek publicznych budowa wspomnianego kościoła z powodu niezałatwienia rzeczonych rekursów wiele cierpi, podpisani zapytują:

Jaki jest powód niezałatwienia dotychczas wspomnianych rekursów i czy Jego Ekscelencya gotów jest spowodować rychłe merytoryczne załatwienie onychże.

M. Huza

interpelant.

Tarnowski, Romanowicz, Witosławski, Rayski, Vayhinger, Wurst, Michałowski, Wiśniewski, Jabłoński, Bednarski, Maiss Buynowski, Lipiński, Tomaszewski, Loewenstein.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i towarisziw w sprawi budowy nowoji szkoły w hromadi Jabłinka powitu Bohorodczańskoho.

Hromada Jabłinka powitu Bohorodczańskoho pomymo szczo krajno uboha postanowyła wystawyty budynok szkilnyj i w tij ciły widbułaś rozprawa konkurencijna na dniu 11. czerwnia 1901. Uchwałeno budowaty kosztom storin obowiazanych do konkurencyji szkołu derewnianu, sporjadżeno własnym kosztom plan, kosztorys, prydbano materyał budiwlanyj, opłaczeno koszta komisji i perewedeno inni peredwstupni roboty tak szczo hromada do kincia 1901 r. bułaby mała swij budynok szkilnyj.

Tymczasom neszczastie chotiło szczo, na peredłożenie c. k. Rady szkilnoi okružnoji w Bohorodczanach zhodyła sia c. k. Rada szkilna krajewa wymurowaty hromadi Jabłinka szkołu pry pomoczy pidmohy z fondu szkolnoho krajewoho. Bojaczyś, szczoby sprawa ne prowolikła sia chotiła hromada za se podiakuwaty. Ta starostwo w Bohorodczanach pid dnem 3. hrudnia 1901 cz. 1232/R. s. o. majże prymusyło hromadu zhodyty sia na obicianku. W ślid za tym piszły nowi koszty. Murowana szkoła ne mohła stojaty na dawnim szkolnym grunti bo sej buw za małyj prostorom, otże hromada kupyła nowu płoszczu zaintabulowała jei na ricz miscewoi szkoły a ponadto udiłyła z mežujuczoji z toiu płoszczeju parceli hromadskoji prostoroń 1 morga dla użytku uczytela. Sporjadżeno nowyj plan i kosztorys szczo kosztowało 30 K. Zapłaczeno nowi koszty komisyjni 32 K. 60 h. Sprodano hotowe wże derewo duże nekorystno a czaśt' jeho ciłkowyto zihnyła bo sprawa ta z wyny hromady prowolikłaś. Ałe wse taky hromada Jabłinka mała nadiju, szczo chocz piznijsze to wse take pryjde do murowanoho budynku szkilnoho, bo preciń mała czorne na bilim, szczo szkoła pry pidmozi fondu szkilnoho krajewoho w Jabłinci wymurowana bude. Tymczasom Rada szkilna okružna w Bohorodczanach riszeniem z dnia 26. ćwitnia 1903 cz. 502 zaudiłyła hromadi Jabłinka reskrypt Rady szkilnoji krajewoji iz dnia 3 ćwitnia 1903 cz. 11159, kotrym tajaż riszenie swoje, szczo do murowania szkoły w Jabłinci pry pidmozi fondu szkilnoho krajewoho cofaje.

W wydu toho zapytujut pidpysani:

I. Na jakij pidstawi cofnuła Rada szkilna krajewa swoje riszenie szczo do murowania szkoły w Jabłinci pry pomoczy krajewoho fondu szkilnoho?

II. Czy hotowe Prawytelstwo szkodu zapodijanu tym hromadi Jabłinci zwernuty wzhladno perwistnu swoju uchwału restytuowaty?

Bohaczewskyj

interpelant.

Huryk, Oleśnickyj, Glidziuk, Korol, Barabasz, Barwińskyj, Skołyszewski, Stojałowski, Ostapczuk, Szponder, Potoczek, Mazykiewicz, Stapiński, Ochrymowycz.

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa i Wydiłu krajewoho w sprawi budowy mostu na rici Łimnycy na dorozi komunikacyjnoj z Perehyńska do Pidlutoho i Kałusza

Urjadowe sprawozdanie o sehoricznij elementarnij katastrofi konstatuje, szczo zachidnu Hałyczynu ditknuła powiń a wschidnu hradobytie i widpowidno do toho uchwałenyj zistaw rozdił zapomoh i subwencij wid kraju i derżawy. Tymczasom w Perehińsku Dołyńskoho powitu straszna powiń pry kińcy maja s. r. znyszczyła ciłkowyto mist na rici Łimnycy. Wsiaka komunikacyja pomeży Perehińskom a Pidlutym, Kałuszom i dookołycznymy sełamy zistała pererwana. Nawit paroch udajuczyj sia dla funkcyj duchownych do swoich parochian ne może buty pewnyj swoho żytia, bo w rici Łimnycy, czerez kotru perejiżdżaty treba, znachodiat sia wełyki bryły kominia w ślidstwije kotrych koni padajut a wiz pewertaje sia. Ta anomalija trewaje wże zwyż 4 misiaci. Buły wprawdi riżni komisyji i c. k. Namistnyctwo pryznaczyło na tu cil 8.000 K. a Wydił krajewyj 2.000 K. no wse to je za mało. Boż nowyj mist musyt kosztowaty najmencze 24.000 K. a uboha ludnist Perehińska kromi prestaciji w naturi żadnym do toho ne może pryczynyty sia hroszewym datkom.

Dla toho podpysani zapytujut czy hotowe Prawytelstwo w porozuminiu z Wydiłom krajewym udiłenu na mist w Perehińsku subwenciju pidwysszyty, wzhladno jakuś czast' pryznaczenoji dla poterpiwszych wid poweny zapomohy takoż hromadi Perehińsko udiłyty, szczoby pererwanu na rici Łimnycy wid 4 misiaciw komunikacyju nazad prywernuty?

interpelant:
Bohaczewskyj.

Skołyszewski, Huryk, Ołeśnickyj, Glidziuk, Korol, Barabasz, Barwińskyj, Ostapczuk, Potoczek, Mazykewycz, Szponder, Stojałowskyj, Ochrymowycz, Stapiński.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa.

Pry dowerszenych w dny 18 weresnia 1903 wyborach do Rady powitowoji w Drohobyczy z kuryji hromad selskych zajszły raziaczi nadużytia szczo do perewedenia tychże, a imenno:

I. C. k. Starostwo w Drohobyczy poruczyło Zwerchnostiam hromadskym reskryptom z dnia 21. marta 1903 cz. 10474 perewesty do 14 deń wybir delehatiw do wyboru Rady powitowoji w Drohobyczy, tymczasom pereod uriadowania dawnijszoji Rady powitowoji todi jeszcze ne skinczyw sia, a Wysoka Prezydya c. k, Namistnyctwa doperwa riszeniem z dnia 11. serpnia 1903 cz. 9792/pr. rozpysała wybory do Rady powitowoji w Drohobyczy z kuryi selskoji na deń 18. weresnia 1903. — Chocz §. 15 powitowoji ordynacyi wyborczoji łysze c. k. Namistnyctwu nadaje prawo rozpysowania wyboriw, chocz wid kińca marta i poczatku ćwitnia do serpnia a wzhladno weresnia 1903 zajszły w dejakych radach hromadzkych powita Drohobyckoho szczo do składu esencyonalni zminy, c. k. Starostwo w Drohobyczy wydało lehitymacyi do wyboru członiw Rady powitowoji z kuryi selskoji na deń 18 weresnia 1903 delegatam, wybranym jeszcze w marty i ćwitny, odże ne w czasi zakonom prypysanim.

II. Nadkomisar c k. Starostwa Napadyjewycz ne dozwoływ o. Mychajłu Baczyńskomu z Ripczyć perehlanuty listu wsich delegatiw uprawnenych do hołosowania w ciły ewentualnoji reklamacyi w czasi do perehladu list i na reklamacyi prypysanim, howoriaczy, szczo §. 22. pow. ord. wyborczoji dozwalaje łysze perehlad wirylistiw, — a czerez to doruczeno kartu hołosowania Ziśkowy Sternbachowy z Medenycz i toj dijstno 18. weresnia 1903 pry wyborach hołosuwaw, chocz jeszcze pered dwoma misiaciamy doruczeno jemu prawosylnyj akt obżałowania o złoczyn z §. 98. z. k. a nawit' wże w serpny s. r. widbuła sia protyw neho rozprawa w Sambori, kotru widroczeno dla presłuchania nowych świdkiw, — se stwerdiat akta c. k. Sudu okrużnoho w Sambori cz. Vr. 30/03.

III. C. k. Starosta Bobżyńskyj, braw żywu uczast' w układaniu listy, kotra pry wyborach 18. weresnia s. r. oderżała bilszist' i pomymo toho, szczo dejaki człeny komitetu powitowoho starałyś wyjednaty u c. k. Starosty Bobżyńskoho, szczoby do listy powitowoji z kuryji selskoji wziaty koho z ruskoji intelihencyji, c. k. Starosta na to ne chot'iw zhodyty sia i dijstno nichto z intelihencyi ruskoji ne wijszow do Rady powitowoji w Drohobyczy. Dokaz na se świdky:

Iwan Kyszko z Kołpcia, o. Stefan Chylak zi Stebny i Iwan Pałamar z Kołpcia.

IV. Dnia 18. weresnia. .s r. pry wybori komisyi do wyboru członiw Rady powitowoji w Drohobyczy z kuryi selskoji zariadyw komisar prawytelstwennyj p. Napadjewycz hołosowanie kartkamy, widdawszych kartky na komisyju zapysuwaw na list'i hołosowania — koncepista c.

k. Starostwa p. Stanisław Guralczyk. — Po zamkneniu hołosowania braw komisar prawytelstwennyj p. Napadjewycz kilkanajciat raziw z urny po trochy kartok i poneże buły łysze dwi łysty, persza z pocżatkowym imenem Baczyńskoho i towarysziw, druha lista z imenem p. Torskoho i towarysziw, widczytuwaw seryamy kilko persza lista maje hołosiw, a kilko druha, a koncepista p. Guralczyk maw notuwaty se w list'i hołosowania dajuczy odnij abo druhij listi sztrychy w miru oderżanych i ohołoszenych komisarem hołosiw.

Tymczasem p. Guralczyk paru raziw sowsim ne wpysaw hołosiw na listu o. Baczyńskoho i tow. jak poświdczat' Petro Danyłiw z Ripczyć szczo do czotyroch hołosiw ne wpysanych z samoho poczatku, a o. Iwan Pasternak z Wacowycz, szczo do dwoch hołosiw ne wpysanych pry kincy czysłenia hołosiw, — abo świdomo umiszczaw kilkanajciat raziw czysło hołosiw, kotri ohołoszuwaw komisar prawytelstwennyj w list'i z imenem o. Baczyńskoho i tow. w toj sposib, szczo misto dawaty nowi sztrychy w list'i hołosowania potjahaw perom po sztrychach wże zrobłenych a natomist' pryczyniaw list'i z imenem p. Torskoho tilko sztrychiw, kilko urwaw list'i protywnij. — Se fałszowanie rezultatu hołosowania na komisyju czerez p. Stanisława Guralczyka wydiły i poświdczat': Petro Danyłiw z Ripczyć, Wasyl Tymkiw z Liszni, Stefan Seńkiw z Jasenyci silnoji, Jośko Sadowyj z Worobłewyc i Teodor Kocko z Modrycza. — Kołyż po skinczeniu zapysowania pokazało sia, szczo pisla p. Guralczyka lista z o. Baczyńskim oderżała 91 hołosiw, a lista z p. Torskym 111, wystupyw o. Baczyńskij z Ripczyć i prosyw komisaria prawytelstwennoho p. Napadyjewycza, szczoby jeszcze raz pererachowaw kartky odnoji i druhoji listy, szczo duże łehko zrobyty, bo odna lista wid druhoji riżnyt sia wełyczenoju a toho żadaje z toji pryczyny, szczo hdejaki wyborci wydiły, szczo p. Guralczyk zapysowaw hołosy ruskoji listy na ricz protywnoji listy i szczo dijstno lista ruska na komisyju maje bilszist'. — Todi p. Napadajewycz widd'iływ odnu listu wid druhoji zważyw u rukach i ne rachujuczy skazaw „tak, tak, stała sia pomyłka" lista o. Baczyńskoho i tow. maje 93 hołosiw a druha lista p. Torskoho maje 109 i tuju listu ohołosyw jako wybranu do komisyi. — Kołyż o. Baczyńskyj zabrawszy u druhe hołos zażadaw tocznoho pererachowania kartok, spysania z nym protokołu i zapeczatania kartok, to seho komisar prawytelstwennyj p. Napadajewycz ne zrobyw, zahorozyw o. Baczyńskomu, szczo jeho wykyne iz sali wyborczoji; — a kartky złożyw do kupy i widdaw prowynywszomu sja p. Guralczykowy. — P. Guralczyk piszow sobi z nymy do druhoji komnaty i szczo zrobyw, ne widomo, ałe dohaduwaty sia można, szczo staraw sia tam dokazy swojeji wyny znyszczyty.

Wo wydu faktiw podanych, pytajut sia pidpysani:

a) Czy Wysoke c. k. Prawytelstwo uważaje ważnym zariadżenyj c. k. Starostwom w Drohobyczy pyśmom z dnia 21. marta 1903, cz. 10474 i dokonanyj wybir delegatiw do wyboru członiw Rady powitowoji w Drohobyczy z kuryji selskoji na 5 misiaciw pered reskryptom Wysokoi Prezydyji c. k. Namistnyctwa z dnia 11. serpnia 1903 cz. 9792 rozpysujuczym, ti wybory za zakonnyj wo wydu §. 15. powitow. ordynacyji wyborczoji?

b) Czy uważaje widmowu c. k. Starostwa w Drohobyczy do whlianenia w listu delegatiw z kuryji selskoji za oprawdanu zakonom a w takim razi, jesły spys delegatiw z kuryji selskoji w superecz postanowam §. 16. ord. wyb. szczo do koła wyborczoho z bilszych posiłostej jak i z kategoryji promysłu i torhowli maje dla newidomych ciłej ostaty tajnoju c. k. Starostwa bez prawa reklamacyji dla zahału, czy wruczenie karty legitymacyjnoji Ziśkowy Sternbachowy, zwistnomu macherowy wyborczomu z Medenycz, ostajuczomu w ślidstwi o §. 98 z. k. uważaje za ricz karybidnu i potiahne c. k. Starostwo w Drohobyczy do otwiczatelnosty?

w) Czy Wysoke c. k. Prawytelstwo hotowe jest szczo do faktiw pid IV, perewesty strohe slidstwo, pokaraty wynnych za świdome fałszowanie rezultatu wyboriw do komisyi dnia 18 weresnia 1903 w Drohobyczy i czy suprotyw notorycznoho wże ne łysz w Hałyczyńi ałe ćiłij Awstryji faktu, szczo wsi wybory w Drohobyczy widbuwajut sia nadpryrodnym sposobom, szczo slidstwa sudowi wykazały pry wyborach do Rady derżawnoji z r. 1897 i 1900 priamu krad'iż hołosiw na wełyku skalu, szczo wybory do Rady derżawnoji z r. 1902 buły perewedeni w podibnyj sposib i szczo nowi wybory do Rady powitowoji sut' łysze dalszym tiahom toji bezkarnoji systemy, jaka w naruhu zakonowy i konstytucyi w c. k. Starostwi w Drohobyczy wid riadu lit praktykuje sia, — skłonne jest c. k. Prawytelstwo perewesty wże raz personalni zminy w tim Starostwi, kotriby raz wże podibnym jawnym bezzakonnostiam koneć położyły?

h) Czy Wysoke c. k. Prawytelstwo wo wydu peredwczasnoho i nezakonnoho wyboru delegatiw do wyboru członiw Rady powitowoji w Drohobyczy z kuryji selskoji ad I. i wo wydu nezakonuoho czerez fałszowanie rezultatu hołosowania ohołoszenoji i uriadu-

juczoji komisyji pry wyborach powitowych w Drohobyczy z kuryji selskoji dnia 18 weresnia 1903 uważaje dokonanyj i ohołoszenyj dnia 18 weresnia s. r. wybir 9 członiw do Rady powitowoji w Drohobyczy z kuryji selskoji za ważnyj i zakonnyj i czy rozslidywszy podani fakty, hotowe jest z uriadu uneważnyty śi wybory i nakazaty perewesty nowi legalnym sposobom.

Interpelajuczyj
Ołesnyckyj w. r.

Korol, Bohaczewskyj, Huryk, Hlidżuk, Barabasz, Ostapczuk, Barwińskyj, Skołyszewskyj, Stojałowskyj, Mohylnyckyj, Szponder, Potoczek, Mazykewycz, Staruch.

Interpelacija do c. k. Prawytelstwa.

Reskryptom z 27. marta 1902 cz. 24903 wydało c. k. Namistnyctwo zakaz torhowli domokrużnoji bezrohamy, kotryj w cilach weterynaryjno-policyjnych obmeżuje ruch torhowelnyj bezrohamy i stremyt do toho, szczob hurtowni torhowelnyky bezroh ne kupowały bezroh po sełach, a łysze na rynkach torhowych i szczoby tym sposobom ułekszena buła weterynaryjna kontrola i uzyskana możnist zapobihnenia poszestiam u bezroh.

Sej zakaz sam soboju oprawdanyj perewodiat odnak własty administracyjni w spososib, kotryj z odnoi storony dałeko szcze po za hranyci własstywoji jeho ciły, a z druhoi staje sia dla ludnosty selańskoji welmy utiażływym i nieoprawdano prykrym.

Zakon sej tołkujut zhadani własty imenno w toj sposib, szczo zaboroniajut po sełach poodynokim własstytelam prodawaty bezrohy druhym meszkanciam toho samoho seła na icb własnyj użytok, a prynewolujut — jesły oden meszkaneć seła chocze wid druhoho na własnyj użytok bezrohu kupyty, szczoby oba iszły do mista na torh i doperwa tam akt kupna-prodaży dowerszały.

Pozajak take sekowanie selańskoi ludnosty w intencyach zhadanoho na wstupi reskryptu buty ne mohło, — dlatoho pidpysani zapytujut c. k. Prawytelstwo, czy widome jemu take tołkowanie seho reskryptu, — a riwnoczasno wzywajut c. k. Prawytelstwo o jaknajskorsze pouczenie pidwładnych jeho organiw, szczoby na buducze takoju chybnoju i niczym ne oprawdanoju interpelacyjeju zakazu domokrużnoji torhowli bezrohamy ludnosty selańskoji trudnostyj w kupni — prodaży bezroh z ruk do ruk na własnyj użytok na seli ne diłały.

Interpelant:
Ołesnyckyj.

Bohaczewskyj, Skołyszewskyj, Szponder, Stojałowskyj, Korol, Huryk, Glidziuk, Barabasz, Ostapczuk, Barwińskyj, Mazykewycz, Staruch, Mohylnyckyj, Potoczek.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Został jeszcze złożony do laski wniosek nagły, proszę o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Nahlacze wnesenie

Posła Dra Korola i tow. w sprawi udiłenia bezpoworotnoji zapomohy pohorilciam seła Żołtańci pow. Żowkiwskoho.

Dnia 17. weresnia t. r. powstaw ohoń w seli Żowtańci, kotryj znyszczyw budynky meszkalni 16. hospodariw a budynky hospodarski wraz zo wsimy prypasamy zbiża i paszi. Czast pohorilciw buła ubezpeczena na duże nyzku sumu, a czotyroch, kotri stratyły ciłyj swij majetok, ne buły zowsim asekurowani.

Szkoda nanesena ohnem wynosyt 60.000 Koron.

Zi wzhladu na wełyku nużdu meży pohorilciamy, kotra tym strasznijsza, szczo zyma pered porohom, pidpysani wnosiat: Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty: Pohorilciam seła Zołtanci pow. Żowkiwskoho udilaje sia z fondiw krajewych bezpoworotnu zapomohu w sumi 3.200 koron.

Interpełujuczyj:
Korol w. r.

Wilczkiewicz, Huryk, Staruch, Barabasz, Szwed, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Ostapczuk, Hlidziuk, Barwińskyj, Ochrymowycz, Starzyńskyj, Mohylnyckyj, Ołesnyckyj.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłość ma głos p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme! Ja pozwoływ sobi postawyty wnesok nahłyj w sprawi udiłenia zapomohy pohorilciam seła Żołtańci powita Żołkiwskoho.

Ohoń wybuch tam 17. weresnia seho roku w sam biłyj deń i znyszczyw w protiahu kilkoch chwyl 16 hospodarstw z wsimy zapasamy zbiża. Ne potrebuju zaznaczuwaty, szczo łysz czast tych pohorilciw buła ubezpeczena wid ohnia, bo jak zwistno, naszi lude ne duże ochotno asekurujut sia wid ohnia.

I własne tym neasekurowanym znyszczyw ohoń wsi zapasy i chliba i paszy tak, szczo absolutno teper nyczoho ne majut. Krim toho błyska zyma pobilszaje szcze wełyku nużdu selan.

Dla toho proszu, szczoby Wysokij Sojm uchwaływ nahłist i wnesok toj prydiływ komisyi budżetowij.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto zeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto popiera nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest za nagły uznany. Czy pod względem merytorycznym żąda jeszcze p. Korol głosu?

P. **Korol.** Zrikaju sia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odstąpieniem tego wniosku komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

W celu odpowiedzi na interpelacyę prosił o głos p. Komisarz rządowy. Udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu hr. **Łoś.** Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 18. wereśnia seho roku wnesły JE. Andryj graf Szeptyckij i towaryszi interpelacyu, w sprawi sył uczytelskich do udilowania nauky w jazyci ruskim sposibnych, a w teperisznu poru pry gimnazyach i w zahali serednych szkołach polskych i nimeckych w Hałyczyni zaniatych.

Widpowidajuczy na tuju interpelacyu, maju czest' na osnowi uriadowo skonstatowanoho stanu riczy, zajawyty, szczo w sim roci szkilnim u wsich szkołach serednych z jazykom wykładowym polskym wzhladno nimeckym w Hałyczyni jest zaniatych tryjciat dwi sył uczytelskich kwalifikowanych do udilowania nauki w jazyci ruskim, a imenno dwajciat sim w gimnazjach a piat' w szkołach realnych.

Z tych znaczna czast' je zaniata udilowaniem nauki jazyka ruskoho jako predmetu, zhladno obowiazkowoho w gimnazyach z jazykom wykładowym polskim, zhladno nimeckim.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy tudzież o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic. (**All. 355**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę imieniem Wydziału krajowego. Raczy Wysoka Izba przydzielić to sprawozdanie do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach (**All. 356**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Cieński.

P. Tadeusz **Cieński.** Wysoka Izbo! Tam gdzie chodzi o wydatek, trzeba aby Wysoki Sejm nabrał silnego przekonania, iż można się spodziewać dodatniego powodzenia uczynionego wydatku jakiego się domagam w przedstawionym wniosku.

Otóż jakkolwiek już w motywach mego wniosku starałem się przedstawić rzecz dokładnie, to jednak pozwolę sobie tu naprowadzić kilka szczegółów, które rzecz bliżej objaśnią.

Z zakładem sadowniczym w Zaleszczykach rzecz stoi tak, że koniecznem jest rozszerzenie tego zakładu, i to albo przez postawienie nowego budynku dla uczni albo przez nabycie przyległej realności.

Teraz właśnie nadarza się sposobność nabycia takiej realności, która całkiem wchodzi niejako w środek tej przestrzeni, którą zajmuje zakład sadowniczy.

Tą realnością jest dzisiejszy szpital powszechny w Zaleszczykach z ogrodem około 1 morg. Szpital ten ma dwa budynki, jeden stary, grzybem zniszczony, który żadnej wartości nie przedstawia, drugi zaś jest nowy, murowany o 8 ubikacyach, gdzie mieszczą się obecnie siostry miłosierdzia, kuchnia itp.

Ten właśnie budynek byłby bardzo korzystnym nabytkiem dla zakładu sadowniczego, gdyż mógłby służyć na umieszczenie uczni w tej szkole kształcących się.

Sposób nauczania w tej szkole jest przeważnie praktyczny a odbywa się w ten sposób, że uczniowie zajmują się pracami w ogrodzie. W porze zaś, kiedy robót w ogrodzie wykonywać nie można, udziela im się objaśnień teoretycznych odnośnie do tych robót, które wykonywali w odpowiedniej porze.

Otóż koniecznem jest, aby pomieszkanie uczniów było w pobliżu zakładu, aby profesor i kierownik (bo dziś jest już druga siła naukowa w zakładzie) mogli czuwać nad wypracowaniami, jakie wykonywać mają, mogli czuwać nad ich zachowaniem się itp.

Realność, o której mowa, ma oprócz tego jak powiedziałem około morg pola w nadzwyczaj korzystnem położeniu, bo położenie to jest niskie, podobnie jak zakładu sadowniczego i w ten sposób ochronione od ostrzejszych wiatrów. To właśnie niższe położenie czyni to miejsce odpowiedniem do pielęgnowania moreli i winogron.

Dzisiejsza przestrzeń zakładu sadowniczego, jakkolwiek zajmuje około 12 morgów, dość mało ma miejsca, na któremby morele i winogrona hodować można.

O pożytku zakładu sadowniczego w Zaleszczykach pozwolę sobie powiedzieć Panom także słów kilka, które przekonają Panów, że zakład ten rozwija się bardzo korzystnie.

W roku przyszłym będzie zakład miał już przeszło 20.000 sztuk szczepów na sprzedaż po bardzo niskich cenach. To właśnie jest warunkiem najważniejszym, aby podnieść sadownictwo w tej okolicy, która, jak Panom wiadomo z powodu bardzo częstych klęsk posuchy o większych plonach myśleć nie może. Te właśnie miejsca z powodu swego położenia do południa i zasłoniętego od wiatrów, najlepiej nadają się do rozwoju sadownictwa, do czego zakład zaleszczyki bardzo przyczynić się może. Dowodem tego n. p. ta okoliczność, że kiedy dawniej płacono tam za szczep morelowy 2 korony obecnie sprzedają w zakładzie takie szczepy po 30 ct.

Dalej chodzi także o to, aby pouczyć ludność miejscową w przerabianiu owoców.

Uznał to także i Wysoki Wydział krajowy, który przydał temu zakładowi jeszcze jedną siłę, któraby nauczała uczniów robienia przetworów owocowych.

Jeszcze jedna okoliczność przemawia za nabyciem wspomnianej wyżej przezemnie realności. Jeżeli bowiem ta realność nie zostanie nabytą obecnie przez fundusz krajowy, to przejdzie ona w ręce prywatne.

Wydział Rady powiatowej zagwaratował bowiem za tę realność 16.000 K. w razie budowy nowego szpitala. Otóż realności tej Rada powiatowa nie mogłaby zatrzymać dla siebie, lecz musiałaby ją sprzedać, a niekorzystną byłoby rzeczą dla zakładu sadowniczego, gdyby miał obok siebie prywatnego właściciela.

Dlatego bardzo usilnie proszę, aby Wysoki Sejm uznał te motywa, a pod względem formalnym, wniosek ten odesłał do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zmiany systemu dwutypowego szkół ludowych (**All. 357**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme! Rozporiadżeniem hałyckoj Rady szkilnoj krajewoj z 7. marta 1893 wydanom na osnowi upoważnenia ministerstwa proświty i wiroispowidania z 13. sicznia 1893 wprowadżeno u nas podwijnyj typ szkilnyctwa narodnoho a imenno wyższyj typ szkoły mijskij i nyższyj selskij.

Ne znaju, jaki motywa sponukały se obnyżenie szkilnyctwa na seli i zamknenie jeho w hranyciach typu nyższoho, odnak w praktyci reforma sija wykazała rezultat negatywnyj i dla selaństwa naszoho w ciłym kraju pid mnohymy usłowiamy i w wysokim stepeny jest nekorystna.

Teperisznyj istnujuczyj stan riczy zowsim ne usprawedływlaje toho, szczoby detyna silska ne mohła znajty sia w położeniu wyjty z pid strichy selskoj poza meży swoho seła, szczoby dobra, abo łycha dola ne mohła uwesty jei w inszi usłowia żytia, sered kotrych ne wystarczaje kruh widamosti, jaki podaje szkoła nyższoho typu.

Sia reforma ne uwzhladniaje takoż, szczo samo oderżanie obrazowania w szkoli selskoj nyższoho typu, ne wystarczaje potrebom duchowym, kotri z kożdym rokom pidnosiaty sia musiat i pidnosiaty sia powynny.

Czerez sej dwutypowyj ustrij szkilnyctwa narodnoho na seli widhrodżeni zistały abo prynajmnij w znacznoj miri utrudnena zistała możnist selskim ditiam uczaszczaty do szkił serednych.

Na seli wynosyt czas szkilnoj nauki w 3 klasowych 6 lit, odnak po skińczeniu tych 6 lit uczennyk selskij ne może wid razu perejty do czetwertoj klasy szkoły narodnej mijskoj, ałe jeszcze raz musyt chodyty do tretoj klasy, abo okremo pryhotowlaty sia prynajmensze czerez rik, szczoby mih do czetwertoj klasy pryniatyj buty.

W czysłennych słuczajach jest se nawit nemożływo i na kożdyj sposib czasto nawit tohdy, koły po najbilszych trudach i wysiłkach rodiczіw, uczennyk może perejty do szkoły serednoj, to okazuje sia, szczo perestupyw wże toj wik, w kotrymby mih wstupyty do szkoły serednoj i dla toho faktyczno

widniata zistała jemu możnist do szkoły serednoj uczaszczaty.

A se moi Panowe jest dla naszoho selaństwa ciłoho kraju wełykoju i tiażkoju krywdoju.

Jak zwistno, rik riczno czysło zahalnoho naselenia wzmahaje sia w naszym kraju, szczodenno staje sia na hrunti rilnyczym tisno i pryrodnyj widpływ czasty ludnosty selskoj, rilnyczoj do inszych zawodiw robuczych, do inszych zaniatij, do inszych stanowysk suspilnych jest pryjamoju konecznoju.

Tamowaty toj bihriczej, znaczyt stremity do mnożenia bezdimnoho i bezzemelnoho proletaryatu. Teper sered najuboższych werstw selskoho naroda naszoho staje sia czym raz bilsze zruzumiła i widczuta potreba posyłaty dity do szkił serednych, a nawit' i wyższych i ne oden bidnyj selanyn z ostatnoho sia stiahne, szczoby łysz mih daty swojej detyni sposib wyjty z kruha toj czornoj chliborobskoj doły.

W naślidstwie toho powstały w pośliднych rokach sered szyrokich mas selaństwa wzmahania i stremłenia do świtła i do nauki. Stremłenia tii należyt poperaty i pidpomahaty a ne kłasty im zapory.

Odna z tych zapor jest jak raz systema dwutypowoho narodnoho szkilnyctwa. Ne rozchodyt sia łysz o toje, szczoby selaństwu, umożływyty, skripyty i zbilszyty kruh umysłowo praczujuczych bo u nas bilsze jak hde inde treba bilsze ludej obrazowanych i to w kożdim zawodi. Szczodennyji doświdy pouczajut, szczo z pid selańskoj strichy wychodiat czasto znaczni tałanty, pożytoczni diateli i trużenyki dla suspilnosty.

Ałe i na kożdym poły pracy, czy w zaniatiach robuczych, czy w remisły wsiudy hraje wełyku rolu stepeń zahalnoj intelegencyi robitnyka.

Wsiudy wymahaje sia pownoho zasobu obrazowania, skińczenia chotiajby tilko kilkoch nyższych klas szkił serednych. Od riadu desiatkiw lit, odpływ sył naszych szczoriczno ide w tysiaczy i desiatki tysiaczy ludnosty, kotora emihrujet raz na wsehda z kraju, a druhe tysiaczy i desiatki tysiacziw wytiahajut ruki za zaribkom, a kraj tratyt na tim desiatki i sotki tysiaczy robiczych ruk, kotoryi mohłyby na inszym poły praci znajty mistce, kołyby istnujuczy poriadok riczej, istnujuczyj stan ne odnymał im do toho możnosty.

W interesi suspilnosty łeżyt nyni probyty totu ślinu, jakaja masy selaństwa odbradżaje od wyższoj kultury, w interesi suspilnosty łeżyt daty możniśt' selaństwu wstupyty w riad prawdywych horożan; ne hasyty i ne ukrywaty świtła, ne hasyty proświty, a nesty jeju w kożdyj zakutok kraju, — daty możnist dwyhnuty sia kulturno i staty pożytocznim czynnykom w rozwytku kraju.

W druhych krajach zaludnenie dałeko hustijsze jak u nas, odnak mymo toho ne daje odczuty sia pereludnenie, bo kożdoj odynyci dane tut' inszyi sredstwa, inszyi osnowy i pidstawy do borby o istnowanie. Tam sut' inszyi osnowy obrazowania, a nawit toj, kotoryj syłoju konecznosty prynewołen łyszyty kraj, wychodyt z inszym zasobom widomosty i obrazowania jak u nas, z sowsim inszoju syłoju odpornoju, i staje na emigracyi ne jak towar dla spekulantiw emihracyjnych, dybiaczych na towar ludzkij, ne staje tak ciłkom bezradnyj, jakby na dałekim, czudżym płaneti.

Systemu dwutypowoho szkilnyctwa uważaje w zahali selaństwo nasze jako wymirenu jak raz na toje, aby jeho widtiaty od wyższoj kultury, wid dijalnosty w borbi o istnowanie i łyszeń pozostawyty jeho na stepeni robitnykiw po sełach. Dlatoho pry kożdoj nahodi pidnosyt sia sered selaństwa żadania, szczoby uchyłyty tuju dwutypowist'; pry wsiakich nahodach wybirci pidnosiat toje jako oden z najważnijszych postulatiw selaństwa. Otże i niniszne moje wnesenie jest priamym wypływom narodnoho mandatu.

Stawlaju se wnesenie w tim pereświdczeniu, szczo ono błahorodne i z żereła widczutoj samym selaństwom potreby, strimłenia do świtła i szczo nikto ne powynen strityty toho prawa, nikto, kto rozumije, szczo pidnesenie proświty jest najżywyjszoju sprawoju suspilnosty i perszym i najważnijszym obowiazkom jeho parlamentarnoj reprezentacji.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisyi szkilnoj. (Liczne brawa i oklaski.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Oleśnickiego do Komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść (Większość). Jest uchwalone.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Skomielna biała pow. Myślenickiego na pobór w r. 1903. dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 186%.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Weressczyński.** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Skomielna biała powiatu Myślenickiego na pobór w roku 1903. dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 186%.

Wysoki Sejmie!

Gmina Skomielna biała zaciągnęła w roku 1897 za zezwoleniem Rady powiatowej w Myślenicach w powiatowej kasie Oszczędności w Myślenicach pożyczkę w sumie 12.000 koron na pokrycie reszty kosztów połączonych z utworzeniem samoistnego probostwa w Skomielnej białej.

Stosownie do planu umorzenia wstawiła Rada gminna do budżetu gminnego na rok 1903 tytułem przypadających do spłaty za rok 1902 i w r. 1903 rat pożyczkowych i procentów kwotę 2267 K 78 gr., co wraz z innymi wydatkami preliminowanymi w budżecie na rok 1903. w kwocie 612 K 03 gr. stanowi sumę wydatków . . 2879 K 81 gr. a ponieważ dochody wynoszą tylko 30 K —

przeto na pokrycie niedoboru budżetowego w kwocie 2849 K 81 gr. nałożyła Rada gminna w Skomielny białej uchwałą z 30 stycznia 1903 dodatek gminny do podatków bezpośrenich w wysokości 186%.

Budżet gminny powyższą uchwałą objęty, wyłożony był we właściwym czasie do przejrzenia w urzędzie gminnym i nikt z opodatkowanych nie wniósł żadnych przeciwko niemu zarzutów.

Rada pow. zaś uchwałą z 16. maja 1903. zatwierdziła po myśli §. 100 ust. gm. powyższą uchwałą Rady gminnej z 30. stycznia 1903. Nadto uchwałą z 6. sierpnia 1903. postanowiła Rada gminna w latach od roku 1904 do 1918 to jest aż do czasu zupełnego umorzenia rzeczonej pożyczki w kwocie 12.000 K. pobierać na pokrycie niedoborów budżetowych dodatki gminne do podatków bezpośrednich w wysokości 102%.

Uchwała ta została przez Wydział popowiatowy przychylnie zaopiniowaną. Z uwagi jednak, że wysokość tych dodatków przekracza tylko o 2% maksymalną granicę, w której dodatki do podotków mogą być nakładane za zezwoleniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oraz z uwagi, że przy rzeczywistem uchwalaniu i sprawdzaniu budżetów gminnych w latach następnych, będzie rzeczą Rady gminnej jak i Reprezentacyi powiatowej zaprowadzić w budżetach możliwe oszczędności, któreby usunęły potrzebę nakładania dodatków gminnych ponad 100%, — Wydział krajowy nie przedkłada Wysokiemu Sejmowi w powyższym kierunku odpowiednich wniosków, natomiast wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Skomielna biała w powiecie Myślenickim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać w roku 1903 sto ośmdziesiąt sześć procentowy 186% dodatek gminny do podatków bezpośrednich z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę o przystąpienie do drugiego czytania bez czytania

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość jest przyjęty,

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 2 zastępców członków tejże Rady.

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. **Pilat** (czyta):

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków Rady Nadzorczej Banku krajowego i 2 zastępców członków tejże Rady.

Wysoki Sejmie!

Z końcem roku 1903 gasną mandaty 3 członków Rady Nadzorczej Banku krajowego, a mianowicie p. p.: Augusta Gorayskiego, Kazimierza Laskowskiego i Dra Gustawa Romera, oraz mandaty dwu zastępców członków tejże Rady, a mianowicie pp. Adolfa Barona Brunickiego i Stefana Moysy Rosochackiego.

Wobec tego a zarazem wobec faktu, iż wszyscy wymienieni wyżej członkowie Rady nadzorczej jakoteż i zastępcy członków mogą dalej pełnić obowiązki członków Rady Nadzorczej Banku krajowego ku pożytkowi tejże instytucyi, Wydział krajowy postanowił Wysokiemu Sejmowi zaproponować ponowny wybór tychże samych osobistości i przedstawia zgodnie z postanowieniem §. 110. statutu Banku krajowego wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I, Członkami Rady Nadzorczej Banku krajowego na kadencyę sześcioletnią poczynającą się z dniem 1. stycznia 1904 r. pp.:

Augusta Gorayskiego,
Kazimierza Laskowskiego,
Dra Gustawa Romera.

II. Zastępcami członków Rady Nadzorczej Banku krajowego na tęż samą kadencyę pp.

Adolfa br. Brunickiego,
Stefana Moysę-Rosochackiego.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru. Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Tyszkiewicza, Theodorowicza, Mazikiewicza, Bednarskiego i Kramarczyka.

Proszę pp. skrutatorów odbierać kartki.

Tymczasem przystąpimy do następnego punktu:

Wybór komisyi reformy wyborczej z 15 członków.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Dzieduszyckiego Klemensa, Buynowskiego, Lityńskiego, Szajera i Barabasza. Proszę panów oddawać kartki. (Po oddaniu kartek).

Przystąpimy dalej do wyboru uzupełniającego jednego członka do komisyi szkolnej.

P. **Czartoryski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. **Czartoryski.** Na porządku dziennym jest wybór uzupełniający komisyi szkolnej o jednego członka. Owóż z powodu złożenia mandatu przez p. Kozłowskiego do komisyi szkolnej, tudzież z powodu ustąpienia z urzędu zeszłorocznego rektora, wybranego do komisyi szkolnej, okazuje się brak dwóch członków. Wnoszę tedy, ażeby Wysoka Izba raczyła przystąpić do wyboru dwóch członków do komisyi szkolnej

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do wyboru tego przystąpimy za chwilę, kiedy usłyszymy rezultat poprzedniego wyboru.

Celem zdania sprawy o wyborze 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 2 zastępców członków tejże Rady, głos ma p. Tyszkiewicz.

P. **Tyszkiewicz.** Na 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego głosowało 85 posłów. Absolutna większość. 43.

Na członków Rady nadzorczej Banku kraj. otrzymali po 85 głosów pp. August Gorayski, Kazimierz Laskowski i dr. Gustaw Romer.

Na zastępców głosowało 85 posłów.

Na zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego otrzymali po 85 głosów pp. Adolf br. Brunicki i Stefan Moysa Rosochacki.

Marszałek. Ci zatem panowie zostali wybrani.

Przystępujemy obecnie do wyboru dwóch członków komisyi szkolnej. Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Baworowskiego, Merunowicza i Mogilnickiego. Proszę panów odbierać kartki. (Posłowie oddają kartki. — Po uskutecznionem skrutynium).

Celem zdania sprawy o rezultacie wyboru do komisyi reformy wyborczej, głos ma p. Lityński.

P. **Lityński.** Głosów oddano 85. Absolutna większość 43.

Po 85 głosów otrzymali posłowie: pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Górski, Jabłoński, Jaworski Apolinary, Moysa, Oleśnicki, Rutowski, Skałkowski, Stadnicki, Stapiński, Stojałowski, Trzecieski, Vivien i Wodzicki.

Marszałek. Ci za tem panowie zostali wybrani.

Równocześnie proszę tych panów, którzy wybrani zostali do komisyi reformy wyborczej, by się zechcieli ukonstytuować.

Przystępujemy do rozprawy nad odpowiedzią c. k. komisarza rządowego na interpelacyę posła Krempy z 10 lipca 1902 w sprawie wymiaru należytości od kontraktów kupna i sprzedaży w kilku miejscowościach powiatu Mieleckiego.

Głos ma zapisany p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo! Sprawa, która nas obecnie zajmuje, jest tylko małą cząstką tej wielkiej zmory, która cięży na naszym kraju, a znaną jest pod nazwą fiskalizmu.

Ilekroć w tej Wysokiej Izbie padały słowa, że w kraju naszym panuje fiskalizm, zawsze zaprzeczano temu ze strony rządowej. I tak w r. 1900, kiedy padały tu głosy, że w kraju naszym panuje ogromny ucisk podatkowy i wskutek tego Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził ankietę w sprawie ucisku podatkowe-

go, ówczesny pan namiestnik zaprzeczył temu i powiedział wówczas, że skargi na ucisk podatkowy są tylko legendą.

Mam nadzieję, że obecny poseł JE. hr. Piniński nie będzie tego teraz twierdził.

Obawiam się jednak, żeby obecny pan namiestnik, który z pewnością podzielał zdanie Wysokiego Sejmu, że w kraju naszym panuje ucisk podatkowy, obecnie temu nie zaprzeczył. W każdym razie uczyni to rząd. Proszę Panów! pamiętam z prawa kanonicznego przepis, że jest apelacya ab male informato papa ad melius informatum papam. Będę się tedy starał przekonać wysoki rząd, że u nas panuje fiskalizm, a w następstwie zaapeluję do lepiej poinformowanego JE. p. namiestnika i prosić będę, ażeby swoją energią i gorliwością tego raka, który toczy społeczeństwo, i o ile to w jego mocy leży usunął. Że w kraju naszym panuje ucisk podatkowy, najlepszym dowodem jest fakt, że rok rocznie z początkiem lipca wydaje krajowa dyrekcya skarbowa do wszystkich podwładnych władz okólnik mniejwięcej tej treści „żniwa w całym kraju w pełnym toku, niezwykłe urodzaje zapowiadają obfite plony dla rolników i t. d. poleca się tedy podwładnym organom, ażeby wszelkie zaległości podatkowe z największą energią ściągały....

(P. **Rotter**. Te okólniki są pewnie autografowane).

bez względu na to, czy rzeczywiście był urodzaj czy nie. Szanowni Panowie lepiej to wiedzą odemnie, że rolnicy tych plonów obfitych coraz mniej mają, że niejedno krotnie większemu i mniejszemu rolnikowi troska o sprostanie ciężarom, połączonym z wyżywieniem rodziny, nie raz spędza sen z oka. Mimo to rozsyła się te okólniki, wydane może jeszcze za czasów Maryi Teresy, z tą różnicą, że są obecnie pisane po polsku.

Raz nawet zdarzył się fakt, że na kraj nasz spadła wielka klęska nieurodzaju i wskutek interwencyi wiedeńskiego Koła polskiego ówczesny minister skarbu Eksc. Biliński zapewnił w parlamencie, że wydał polecenie dyrekcyom skarbu, ażeby wszelkie egzekucye podatkowe wstrzymały. Mimoto, osławniony okólnik o obfitych plonach został rozesłany do podwładnych urzędów skarbowych. Wysoki Sejmie! Wiem, że państwo nie może żyć naszemi dobremi chęciami i potrzebuje naszych pieniędzy, ażeby mogło sprostać tym zadaniom, które na niem ciężą. O ile wiem jednak ankieta podatkowa zwołana przez Wydział krajowy, zebrała takie dowody panującego u nas ucisku podatkowego i takie kwiatki fiskalizmu, że nimi możnaby śmiało cały plac powystawowy zasadzić. Nie mogę ich tutaj przytaczać, gdyż to przekroczyłoby ramy sprawy, która nas obecnie zajmuje t. j. odpowiedzi c. k. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy.

Zresztą obawiam się nadużyć cierpliwości JE. pana marszałka, ażeby mi znowu swojej admonicyi nie udzielił.

W sprawie, która nas obecnie zajmuje, idzie o to, że władze skarbowe robią trudności w zastosowaniu Ces. rozp. z dnia 10. sierpnia 1899 l. 158 dz. p. p. o ulgach przy wymierzaniu należytości skarbowych od kupna nieruchomości między małymi rolnikami, a na interpelacyę p. Krempy i tow. odpowiedział p. komisarz rządowy, że ulgi tej nie mogły władze dlatego przyznać, ponieważ w wypadku, o który chodzi, p. Muzawek sprzedał pięciu włościanom realność w Jaślanach w powiecie mieleckim, a mieszka sam w Bobrowy powiatu dębickiego.

Zdaje mi się, że nie wszyscy w tej Wysoikej Izbie obeznani są dokładnie z ustawami skarbowemi, dlatego pozwolę sobie przedstawić genezę i treść cytowanego przezemnie rozporządzenia wydanego na podstawie §. 14. ustawy zasadniczej o kompetencyi Rady państwa.

Wysokiej Izbie jest wiadomem, że ludność włościańska od dawien dawna skarżyła się na przeciążenie opłatami skarbowemi tak od spadków, jak wogóle od kontraktów wszelkiego rodzaju.

Na interwencyę Koła polskiego wydano ustawę z dnia 31. marca 1890 l. 53 Dz. u. p., która dla takich mniejszych przeniesień własności znaczne ulgi dała Nie chcę jej tu przytaczać, bo po tem ta ustawa została sprostowana innemi ustawami, które te ulgi jeszcze więcej rozszerzyły. Dobrodziejstwa tej ustawy jednak nie zadowoliły ogółu ludności; i zdaje mi się, że za rządów JE. Kazimierza Badeniego została przygotowaną ustawa, która dalej te dobrodziestwa miała rozszerzyć

Ustawa ta uwalniała wszelkie przeniesienia nieruchomości z rodziców na dzieci i odwrotnie (bez względu na to, czy to są pasierby czy rodzone dzieci), dalej przeniesienia między małżonkami, a nawet między obłubieńcami; jeżeli właściciel budynku sam go w części używał a w części tylko wynajmował; jeśli grunt sam uprawiał lub jego rodzina — z wyjątkami, o których później powiem — jeżeli wartość nieruchomości tej nie przenosiła 5000 K. bez względu na to, czy przeniesienie nastąpiło w drodze spadku

czy aktem między żyjącymi, choćby nawet w drodze kupna, — uwalniała zupełnie od należytości nieruchomościowej tzw. Immobiliargebühr, tak, że gdy się pierwej płaciło należytość $3^1/_2\%$ wartości nieruchomości, zniżała ją ta ustawa na 1%.

Jeżeli zaś przeniesienie między innemi osobami miało miejsce, mianowicie pomiędzy obcymi w stosunku do siebie, a zachodziły poprzednie warunki, to należytość od nieruchomości niżej 5000 K. wynosiła połowę zwykłej należytości t. j. zamiast 3% — $1^1/_2\%$, a ponad 5000 K. do 10000 K. trzy czwarte tego, co by się należało w zwykłym trybie t. j, zamiast $3^1/_2\%$ z dodatkami, wynosiłaby $2{\cdot}25\%$.

Nie chcę przedłużać mojego przemówienia, ograniczę się więc tylko do tych przepisów ustawy, które do niniejszego wypadku mają zastosowanie.

Na szczęście zaś mamy tu w swojem gronie spółautora owych ustaw, ówczesnego posła JE. hr. Pinińskiego, na którego autorytatywną interpretacyę się powołam. Ustawa ta nie weszła wcale do parlamentu z powodu nieszczęsnych stosunków, jakie w nim w owym czasie w skutek obstrukcyi niemieckiej zapanowały, ale skorzystał z niej późniejszy rząd hr. Thuna, bo wydał ją w drodze rozporządzenia cesarskiego na podstawie §. 14 ustawy zasadniczej o kompetencyi Rady państwa

Niejeden z Szanownych Panów pomyśli może w pierwszej chwili? „gdyby takich rozporządzeń rząd wydawał jak najwięcej, nie mielibyśmy nic przeciw temu“.

Ja jednak nie mógłbym podzielić tego zdania. Uważam bowiem przedewszystkiem, że wydanie takiej ustawy na podstawie §. 14. ustawy zasadniczej o kompetencyi Rady państwa jest nadużyciem tego wyjątkowego przepisu, który ustawodawca chciał dać rządowi tylko w wypadkach rzeczywiście nagłych i niecierpiących zwłoki; w innych wypadkach używanie tego §. 14 uważam za pogwałcenie konstytucyi! jakto świetnie udowodnił niedawno przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o popieraniu przemysłu cukrowniczego w kraju, szanowny prof. dr. Milewski. Żałować tylko należy, że tej mowy nie słyszeli wszyscy członkowie wiedeńskiego Koła polskiego, bo możeby z tych złotych myśli zawartych w mowie tak znakomitego znawcy prawa konstytucyjnego wysnuli dalsze konsekwencye i skorzystali z ustawy o odpowiedzialności ministrów.

Sądzę zresztą, że i to nie byłoby potrzebnem, gdyż stanowcze, zgodne z opinią kraju postępowanie Koła polskiego wobec rządu uwolniłoby je od takich, niespodzianek i zapewniłoby mu wpływ na rządy państwa, który mu się należy.

Ale, proszę Panów, rozporządzenie, to jest jeszcze z innego względu karygodne. Rząd bowiem ulżył niem wprawdzie biedniejszej ludności, ale nie uczynił tego bynajmniej z własnej kieszeni, nie, ono dało jedną ręką i to dało mniej a drugą ręką wzięło więcej. Według 2-go rozdziału rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 31. marca 1850 nr. 181 dz. p. p. należał się przy wymiarze należytości skarbowej od wszelkich przeniesień własności nieruchomości opust prawny, jeżeli to przeniesienie nastąpiło w ciągu lat 10, stosownie do tego, w jakim czasie to przeniesienie nastąpiło, opust ten był znaczny, bo jeżeli przeniesienie to nastąpiło w ciągu 2 lat od ostatniego przedstawienia, to opłacało się tylko 1% należytości zwykłej. Przy znaczniejszych majątkach możecie sobie Panowie wyobrazić — jakie to są kolosalne różnice na korzyść rządu. Podczas gdy pierwej wynosiła przeciętna należytość skarbowa od przeniesienia nieruchomości $2{\cdot}7\%$ wartości nominalnej, obecnie wynosi 4%. Cóż więc tu rząd zrobił. Oczywiście sprawił biedniejszej ludności prezent, ale kosztem większej posiadłości.

Zapewniam Panów, że ja byłbym ostatnim z tych, którzyby nie byli za tem, aby dopomódz biedniejszej ludmości choćby kosztem zamożniejszych. Ale pytam się Szan. Panów, czy to było przyzwoitem taką ustawę wydawać w drodze rozporządzenia na podstawie §. 14? Wszak chodziło w niem o prawa innych, którzy te prawa przez 50 lat wykonywali.

Prawda, możnaby może powiedzieć, że dla ludności biedniejszej byłato sprawa pilna; ale ta pilność trwała przecież 50 lat, można więc było ją ustawodawczo załatwić. Jeżeli się pewnej warstwie ludności odbiera nabyte już i wykonywane prawa, na korzyść ludności biedniejszej, toć chyba przyzwoitą jest rzeczą zapytać się o to ciała ustawodawczego. Jeżeli państwo inaczej działa, to popiera wprost dążności socyalistyczne.

Cóż się jednak dalej stało? Wydane w drodze §. 14 rozporządzenie przedłożył Rząd do zatwierdzenia Izbie. Parlament znalazł się w okropnej kolizyi. Proszę sobie pomyśleć: z jednej strony miał przed sobą rozporządzenie, które wyrządza większym właścicielom nadzwyczajną krzywdę, z drugiej znowu strony musiałby odebrać biednej ludności prawa, które już przez 2 lata były wykonywane. Parlament nie miał wtedy innej drogi, jak tylko: albo przyjąć całe

to rozporządzenie tak jak było, albo je odrzucić.

Przyjąwszy je, pozbawiłby owych dobrodziejstw, które przysługiwały obrotom większemi nieruchomościami, odrzuciwszy je zaś, wyrządziłby krzywdę biedniejszej ludności.

Za zasługę parlamentu trzeba poczytać, że zatwierdził to rozporządzenie, ażeby tylko nie odraczać owych dobrodziejstw, które ustawa dawała biedniejszej ludności.

Tem większą zaś zasługą parlamentu było takie postępowanie, bo mógł rozporządzenia takiego nie zatwierdzić i wydać nową ustawę z zatrzymaniem opustów prawnych, Nie uczynił zaś tego dlatego, aby nie opaźniać ulg biedniejszej ludności przyznanych.

Ustawa ta jest tej samej treści, co poprzednie rozporządzenie Cesarskie.

Potem wyszły tak dó tego rozporządzenia, jak i do ustawy, rozporządzenia wykonawcze, a mianowicie z dnia 2. września 1899 l. 171 dz. u. p. i z dnia 21. czerwca 1901 l. 75 dz. u. p., które powiadają, że ulgi w należytościach skarbowych od kupna gruntów, które właściciel uprawia sam lub bez pomocy sług i naczelników, jeśli nie przekraczają powołanej przezemnie wartości i dodają, że musi uprawiać je tak poprzedni właściciel jak i nabywca.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć zasadniczego zarzutu. U nas rozporządzenia wykonawcze są zwykle tego rodzaju, że wprost wypaczają wolę ustawodawcy, a nawet ustawę derogują.

Nie stosuję zarzutu tego do owych warunków uprawiania gruntów przez sprzedającego i kupującego, bo wiem, że intencyą ustawodawcy wówczas było stworzyć pewne ulgi dla obrotu gruntów chłopskich, domów i budynków w małych miastach. Więc nie chciał on bynajmniej popierać ani parcelacyi ani skupywania większych gruntów i folwarków.

Nie mogę jednak pominąć innego zarzutu, który nie był poruszony interpelacyą.

Rozporządzenie wykonawcze do tych ustaw powiada tak: wyjątek od tego, aby grunt przez dotychczasowego właściciela był uprawiany, jest tylko ten, jeżeli tenże pociągnięty został w egzekucyę, jeżeli właściciel jest małoletni, popadł pod kuratelę, albo z powodu innych koniecznych stosunków, jak służba wojskowa, słabość i t. d. Otóż to są tylko przykłady, więc nie wykluczają zupełnie innych powodów. Dlaczego, jeżeli ten kawałek gruntu został chwilowo wydzierżawiony, nie ma doznać ulg? A mogę zapewnić, że władze skarbowe, jeżeli się tylko dowiedzą z kontraktu, iż ten grunt sprzedany był w dzierżawie, już tem samem odmawiają ulg. To zupełnie niesłuszna interpretacya.

Żałuję, że wyjeżdżając z domu nie wiedziałem, że ta sprawa będzie poruszaną, bo mógłbym służyć aktami udowadniającymi.

Ale pozostańmy przy tych wypadkach, o których interpelacya wspomina i na które p. komisarz dał odpowiedź. Więc ulg nie przyznano dlatego, że sprzedający mieszka w innej gminie, a nawet w innym powiecie, a grunt sprzedany leży w innym powiecie. Wygląda to bardzo drastycznie, bo możnaby pomyśleć, że on mieszka na jednym końcu Galicyi, a grunt leży na drugim. Tak jednak nie jest, bo sądowy powiat Dębica, leży tuż przy powiecie mieleckim i te gminy mogą być oddalone od siebie o kilkanaście kilometrów.

Ustawodawca inaczej to rozumiał, bo mówi, że grunt może być uprawiany przez rodzinę.

Więc właściciel mógł osiedlić na gruncie sprzedanym swego syna lub zięcia i mimoto należy mu się ulga przy sprzedaży. Pod tym względem powołuję się na autorytywną interpretacyę posła Eksc. Pinińskiego. Ale wprost jest niezrozumiałem, jak władze skarbowe mogły w ten sposób tłumaczyć odmowę przyznania ulg, że z kontraktu wynika, iż grunt leży w innej gminie, a zatem właściciel nie mógł go uprawiać. Gdyby nawet nie było żadnego postanowienia, to już sam obowiązek moralny mówi, że trzeba zbadać sprawę, a do tego jest wyraźny przepis §. 5. rozp. wykonowczego, który mówi, że w razie wątpliwości obowiązkiem władz skarbowych jest badać sprawę i dopiero potem wydać orzeczenie. Niesumiennością jest bowiem władz skarbowych narażać obowiązanych do płacenia za rekursy, zwłaszcza, że się rozchodzi tu o biednych, którzy nie mogą kosztów rekursu ponosić. Czasem się zdaje, że który z adwokatów lub też jeden z tych znienawidzonych notaryuszy za darmo mu zrobi rekurs, jeżeli to chodzi o kontrakt u niego robiony, ale tak nie powinny postępować władze skarbowe.

Na koniec jeszcze jedna uwaga, a to może już we własnej sprawie. Mogłoby się wydawać, że to drobna rzecz, że te należytości mogą wynosić 5 lub 6 koron w jednym wypadku.

Tak jednak nie jest, gdyż chodzi przedewszystkiem o zasadę, a powtóre te należytości nie są tak małe, w r. 1896 bowiem n. p. wynosiły one 6,000.000 koron.

Zdaje mj się tedy, że potrafiłem przekonać Wysoką Izbę a może i rząd, że w kraju naszym panuje fiskalizm i dlatego już przy stawianiu wniosku wyraziłem zdanie, że odpowiedź p. komisarza nie zadowala mię. Mam nadzieję, że JE. p. Namiestnik temu zaradzi.

Marszałek Czy żąda kto głosu?

Komisarz rządowy Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu hr. **Łoś**. Z powodu przemówienia p. Buynowskiego pozwolę sobie kilka słów dla wyjaśnienia rzeczy dodać do odpowiedzi, danej na interpelacyę p. Krempy. Oczywiście ograniczę się do tego, co było przedmiotem interpelacyi i co było przedmiotem odpowiedzi na nią. Muszę zwrócić uwagę na to, że w odpowiedzi na interpelacyę omówiłem każdy fakt podany w interpelacyi, tak, jak się przedstawia według aktów władz skarbowych, z wyjaśnieniem prawnego zapatrywania, którego się te władze trzymają.

Jednym z warunków do uzyskania ulg z § 2 ces. rozp. z r. 1899 względnie ustawy z r. 1890 przy przeniesieniu własności gospodarstw gruntowych, jest, aby w pewnych wypadkach tylko pozbywający się, w innych tak pozbywający się jak nowonabywca albo jego rodzina, gospodarstwo własnoręcznie uprawiali. Jeżeli w tem przeszkadza im służba lub niemoc, to mimo to ulga się należy. Wymagane jest jednak, aby wspomniane osoby bodaj w pewnej części własną ręką gospodarstwo uprawiały. To zresztą przy tranzakcjach między włościanami, dla których głównie ustawa wydaną została, z reguły ma miejsce. Okoliczność, że właściciel mieszka w innej miejscowości, aniżeli ta, w której gospodarstwo jest położone, sama dla siebie nie stanowi przeszkody w przyznaniu ulg, jeżeliby tylko istniała możność własnoręcznej uprawy i faktycznie była wykonywaną.

Tych zasad trzymają się władze skarbowe, a dowodem tego jest, że krajowa dyrekcja skarbowa w licznych orzeczeniach z których kilka mam pod ręką, przyznała ulgi pomimo, że właściciel mieszka w innej miejscowości, dlatego, ponieważ można było stwierdzić, że mimoto mógł własnoręcznie gospodarstwo uprawiać.

Jednak w wypadkach, o których mowa była w interpelacyi, chodziło w jednym wypadku o dzierżawcę dóbr, który jako taki, nie mógł własnoręcznie gruntu uprawiać; w drugim o właściciela, który mieszkał w innej miejscowości, oddalonej o 4 do 5 mil i leżącej w innym powiecie. Tutaj więc zupełnie uzasadnione było przypuszczenie, że tego gospodarstwa sam nie uprawia i ta własnoręczna uprawa nie była też stwierdzoną.

Jeżeli jednak w poszczególnym wypadku badanie wykaże, że mimo zamieszkania w innej miejscowości własnoręczna uprawa istnieje, wtedy władze skarbowe przyznają ulgi bez przeszkody.

Że władze skarbowe postępują w tym względzie z urzędu, nie wyczekując prośby stron o ulgi, tego najlepszym dowodem jest formularz, zawierający przepisy przy wymiarze należytości. Mam tu pod ręką wzór A., w który musi być zaopatrzony każdy akt wymiaru, gdzie jest pod 3. pytanie: czy zachodzi warunek przyznania ulg z §. 2 ustawy z 31. marca 1890 i na tem opiera Rząd swoje zapatrywanie w tym kierunku, że rzecz musi być zbadana i odpowiedź musi być podaną. Jeżeli wątpliwość jaka zachodzi, to się posyła do zwierzchności gminnej pismo, z zapytaniem, czy dotychczasowy właściciel względnie nowonabywca, względnie rodzina grunt własnoręcznie uprawia choćby przy pomocy służby. Jeżeli zwierzchość gminna w krótkich słowach to potwierdzi, to władze skarbowe przyznają ulgi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Ne może to nikoho dywyty, szczo koły w jakoj ne bud' nahodi, na jakim bud' miscy u nas pidnosyt chtoś kwestiju skarbowu w konkretnym słuczaju i pytaje o zastosawanie perepysiw skarbowych czerez własti skarbowi — dyskusya musyt buty szyroka i chotiajby łysze rozchodyło sia o oden konkretnyj fakt — jak w tim słuczaju, o pryznanie pilh pry wymiri należytosty, to toj dribnyj fakt musyt wykłykaty szyroku dyskusyju i zastanowłenje sia nad ciłoju systemoju prypysiw skarbowych i ich wykonaniem. To łysze dokaz je toho, szczo u kożdoho z nas to wse, czoho win diznał wid własť skarbowych, nakipiło nastilko, szczo kożdyj chwyły na neho bude nahoda, szczoby z tim pryjty na werch i dlatoho korystaje z nahody dyskusyi, szczoby hołos zabraty.

Howorene tut buło zi storony poperednohu besidnyka o dobrodijstwach, jaki zakon a wzhladno rozporiadżenie z 19 serpnia 1899 prynesło ludnosty selańskoj.

Howoreno o dobrodijstwi toho rozporiadżenia w zahali. Ja ne znaju, czy w zahali może chto podaty jakij zakon skarbowyj, ko-

tryjby pid toju błahorodnoju nazwoju dobrodijstwa pidtiahnuty można. Ale szczo sia tyczyt specyalno toho rozporiadżenia, to je to dobrodijstwo, na kotrim fiskus awstryjskij zrobył duże dobryj interes „brylant-interes“.

A teper proszu Paniw, szczo win daw a szczo wziaw?

Duże małeńki pilhy pry małych prenesniach własnosty i to u koho? — u chłopiw, kotri ani ne majut poniatia, szczo im sia należyt ta pilha, ani ne znajut sposobiw, szczoby pilh dochodyty, ani ich ne dochodiat.

Taki łaski, o kotrych ti, kotrym buły pryznani ne znały, kotrych wykorystaty ne potrafyły i ne wykorystały, taki łaski dla kożdoho z nych specyalno duże małeńku wartišt' peredstawlały. Jesły grunta, o kotri chodyt sut' duże małeńki, to to dobrodijstwo skarbu peredstawlaje wartist 10—12 hroszej, dla toho ne opłatyt sia robyty krokiw prawnych w cili uzyskania dobrodijstwa i toto wełykie dobrodijstwo, jakie distała ludnist selańska, schodyt sia do ciłkom minimalnych hranyć.

A szczoż wziała własť derżawna? Ja ne jeśm recznykom wełykoi posiłosty — ałe fakt je, szczo skarb dałeko bilsze wziaw jak daw.

W mistaw, hde prychodyło do krachiw budowlanych, należnist z toho prenesenia buła tak wełyka, szczo wstrymowała ruch budowlanyj, kotrij do rozwoju mista je konecznyj.

Ałe proszu paniw! Fiskus awstryjskij w tim wzhladi riżnyt sia znaczno wid prywatnoho czołowika, kotryj robyt interes, bo jesły prywatnyj czołowik zrobyt dobryj interes, to poczuwaje sia do moralnoji widwiczalnosty, szczoby to małe, do czoho jest zobowiazanyj daty.

W tim napriami awstryjskij skarb derżawnyj wid roku 1887 stoit na stanowysku kontraktołomnoho wspiłkontrahenta.

Ciła suspiluist daje na ti podatki, bo dawaty musyt, bo na to sut' organa, kotri krasno o se poproszut.

Ałe na kożdim kroci baczymo, szczo skarb derżawnyj ne daje tych pilh, a to, czoho ditknuw posoł Krempa, to jest tilko se mała czast' tych faktiw, jaki kożdyj z nas baczyt, kożdyj z nas doświdczaje.

Naweł posoł Buynowskij, szczo rozporiadżenia skarbowi perekraczajut hranyciu zakonom nawedenu a peredowsim rozporjadżenie z 10 serpnia 1899.

O tim ne budu howoryw, bo to je mankament zakonodawstwa, kotryj w inszoj dorozi bude można poruszyty. To wże jest taka systema awstryjska, taka buła, jest, i taka bude, szczo odnoju rukoju daje zakon, to rozporiadżenie druhoju rukoju staraje sia ukrutyty.

To jest taka systema i ne mihbym sobi wydumaty takoho rozporjadżenia, kotreby ne zaberało w czasty toho, szczo daje zakon. Ałe tut sia ne rozchodyt o to, bo własť skarbowa na pidstawi rozporjadżenia musyt robyty. Bo jesły nyńka jakie rozporjadżenie jest newidpowidne, to toj biłyj muryn musyt to zrobyty, bo inaksze jeho nażenut.

Ałe protiw czomu inszomu wystupyty należyt i zasterehczy sia; choczu zwernuty uwahu, szczoby tii organa ne iszły dalsze, jak rozporjadżenia, szczoby w nych ne wpajano toho pereświdczenia, szczo tim lipszyj urjadnyk, im bilsze ztiahaje należnosty, chotiajby ony buły nesprawedływi, im bilszi korysty dla skarbu prysporyt.

To jest mankament, protiw kotromu musymo wystupowaty.

Na żal, ne jest to sporadycznyj słuczaj, szczoby własty skarbowi w toj sposib postupowały, złe stało sia to systemoju. Ne ma na prymir w zakoni nihde zastereżenia, szczoby w kontrakti buło wyrażene, szczo sam własytel grunt uprawlaje; tymczasom własty skarbowi wymahajut toho; i nechaj kontrakt takij dotykaje $^1/_4$ morha, chotiaj cina kupna bude małeńka, to jest wsio nedostatoczne i własť skarbowa wymiraje $3^1/_2\%$, a ty selanyne roby rekurs, i wykazuj to wsim, bo ony wymahajut ciłoho aparata dokaziw. I to jest własne najtiaższa krywda w wykonaniu toho zakona, szczo tam, de zakon toho ne wymahaje, żadajut dokaziw, a w razi protywnym ne pryznajut pilh. Skazaw p. komisar prawytelstwa w widpowidi na promowu kolegi p. Buynowskoho, szczo sut formulary, kotri wydaje krajewa Dyrekcya Skarbu. Ałe to trebaby buty rymskim augurom, szczoby można poznajomyty sia z tim ciłym aparatom; ałe ne majemo żadnoj gwarancji, szczo pustupuje sia piśla tych formulariw, a zowsim majemo dokazy, jak tii należytosty ludnosti selańskoji sia wymiraje.

Każe p. komisar prawytelstwa, szczo w słuczaju Murawka ne można buło pryznaty pilh podatkowych dlatoho, bo win buw posesorom i meszkaw kilka myl wid toho gruntu. Ałe kołyby nawit i tak było, czy jest wykluczene, szczoby win sam toj grunt uprawlaw? Jeśłyby buła w tim priami nepewnist, to treba buło interpretowaty w koryst

podatnyka, a ne obtiażaty jeho nesprawedływo. We własztywoj dorozi budu maw czest peredłożyty Wysokoji Pałati wełyki materyał zibranyj wid roku 1889, to jest wid czasu wydania rozporiadżenia z 19. serpnia i postawlu wnesenie, kotre mawjem czest zrobyty w ankieti podatkowoji na perewedenie rewizyi wsich aktiw i zwernenie należnosty neprawno czerez skarb pobranych.

Jesły w zakoni cywilnym jest condictio indebiti, kotre maje zastosowanie protyw prywatnomu, to powynno buty i protiw skarbowy derżawnomu, kotryj maje moralnosteju protiw podatnykom sia na kożdym kroci powodowaty. Pidnesu takoż na własztywim mistci wnesenie na zawedenie zakonowoj widwiczalnosty uriadnykiw skarbowych tak jak jest zakon o widwyczalnosty uriadykiw sudowych za akta sudowi.

Do sudu ide łysz toj, chto maje tam sprawu, a do własty skarbowoji ide kożdyj, bo ona czuwaje nad nym wid kołysky, jak sia rodyt i jak umyraje. Jesły otże zakon boronyt nas wid sudu, de nemaje kożdyj sprawy i ne stykaje sia tak czasto, to jakże ne majemo staraty sia o zakon, kotryjby boronyw nas wid własty skarbowoji, z kotroju stykaty sia musymo? I jesły nyni na poły skarbowim maje buty sprawedływist, jesły zasady etyczni na kożdim kroci majut buty zachowani, to dumaju, szczo pownu racyju maje hołos p. Buynowskoho, szczoby własť skarbowa ne zadowolała sia prytoczeniem argumentiw, ałe szczoby stała na zasadi bezstoronnosty i choronyła ludnist wid utysku skarbowoho, pid jakim kraj nasz zistaje. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego co do założenia w Stanisławowie osobnego c. k. gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. (**All. 359**).

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński ma głos.

Sprawozdawca **Cieński Tad.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby przedłożenie o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie ponowił wówczas, gdy wykazaną zostanie dostateczna ilość ruskich ukwalifikowanych sił nauczycielskich, gpy wreszcie przez założenie nowych gimnazyów, usuniętem zostanie przepełnienie gimnazyów polskich w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu, — wreszcie

wzywa się c. k. Rząd do zaprowadzenia w istniejących gimnazyach obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego“.

Temsamem załatwiony jest wniesiony na bieżącej sesyi sejmowej wniosek posła Barwińskiego o założenie gimnazyum ruskiego w Sanisławowie, — oraz petycya L. s. 158/901 Wydziału filii ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowi w tej samej sprawie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany JE. p. Wojciech Dzieduszycki. Udzielam mu głosu.

P. **Wojciech hr. Dzieduszycki.** Dostojna Izbo! Od czasu, kiedy komisyja szkolna obradowała nad sprawą gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, od czasu jak referat w tej sprawie sporządzony został i jak referent swoje sprawozdanie komisyi przedstawił, minęło półtora niemal roku.

Okazało się, że przez ten czas zaszły pewne okoliczności, które wymagają ponownego zastanowienia się nad tem, czy treść referatu, tak jak ona została nam podaną, ma pozostać nadal.

Wspomnę tu o tem, że kiedy w referacie podniesioną została potrzeba założenia trzech gimnazyów polskich, jedno z nich zostało już założone.

Prócz tego, proszę Panów, rozstrzygnięcie tej kwestyi rzeczą jest niezmiernie ważną i niezwykłej doniosłości dla kraju, dla dobra obu narodów a rozstrzygnięcie jej dobre lub złe, może obu narodom korzyść lub szkodę przynieść.

Zebraliśmy się dopiero przed dwoma tygodniami, ale w tym czasie była nagła przerwa w posiedzeniach Izby, spowodowana posiedzeniami Rady Państwa we Wiedniu.

I gdy tak szybko referat ten przedłożono Sejmowi, posłowie nie mogli jeszcze sobie wyrobić zdania co do tego, co w tej sprawie uczynić winni, z tym spokojem i z tym dojrzałym namysłem, którego tu potrzeba.

A przybyła nowa wątpliwość do tych, które poruszone zostały w sprawozdaniu komisyi, wątpliwość pewna, czy istniejące gimnazya ruskie z rzeczywistym pożytkiem dla młodzieży pedagogiczne swoje spełniają zadanie.

Komisya tedy będzie miała obowiązek zastanowić się poważnie nad tem, czy dla dobra oświaty ruskiej; wychowania ruskiej młodzieży, nie należałoby zaprowadzić pewnych zmian w pedagogicznym kierunku wychowywania, tudzież czy i jakie mieć możemy rękojmie, czy takie zmiany będą korzystne. Komisya powinna się zastanowić nad tem, czy nowe gimnazyum ruskie pożytecznie dla oświaty narodu ruskiego działać będzie. Sumienie nasze nakazuje nam to zbadać.

Te wszystkie powody sprawiają, iż tu zamyślam wnieść, aby sprawę odesłano napowrót do komisyi szkolnej, celem ponownego rozpatrzenia tej sprawy.

Przy tej sposobności nadmienić muszę, że w licznem gronie poselskiem powstała myśl, czyby założenie gimnazyum utrakwistycznego, zamiast gimnazyum ruskiego, lepiej nie odpowiadało potrzebie młodzieży.

I tu z wszelką zastrzegam się stanowczością, jakobym stawiając ten wniosek, chciał czyto odwlec rozstrzygnięcie sprawy, czy też dążyć do tego, abyśmy już dziś prejudykowali o sądzie komisyi, który w tej sprawie wyda.

Bez prejudykatu więc, jaki będzie wniosek komisyi i jaką uchwałę Wysoki Sejm powezmie, stawiam wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm zwraca komisyi szkolnej sprawozdanie o gimnazyum ruskiem w Stanisławowie z wezwaniem, aby stanęła przed Sejmem z ponownem sprawozdaniem w tej sprawie jeszcze w ciągu bieżącej sesyi“.

P. **Barwiński.** Proszu o hołos

Marszałek Głos ma p. Barwiński.

P. **Barwiński.** Wysoka Pałato! Z ohladu na motywa, wyrażeni w sprawozdaniu komisyi szkilnoj, pryłuczaju sia do wnesenia peredbesidnyka o widosłanie toho sprawozdania do komisyi szkilnoj.

Odnak muszu zaraz z hory zaznaczyty, szczo posły ruski musiat obstawaty pry tim, szczoby sija sprawa ne buła perewolikana, abo pohrebana w komisji, ałe szczoby buła połahodżena jeszcze w teperisznoj sesyi sojmowoj.

(P. **Abrahamowicz.** Bardzo słusznie!)

Dlatoho domahajemo sia, szczoby komisja szkilna w protiahu 8 dniw zdała sprawu o toj sprawi Wysokoj Pałati.

Pry tim pozwolu sobi takoż zaznaczyty, szczo ruski posły stojat na tim stanowysku i domahaniu, szczoby buła wprowadżena gimnazya okrema, gimnazya z ruskim jazykom wykładowym.

Takij wnesok, kotryj tut poruszyw poperednyj besidnyk, ne mihby absolutno widpowisty ani potrebam ruskoho naroda, ani jeho intencyam i dlatoho tut zasterihaju sia i z hory zaznaczaju, szczo my tomu protywni.

Ja hodżu sia na widosłanie sprawozdania do komisyi szkilnoj, odnak z tym dodatkom, szczoby komisya peredłożyła swoje sprawozdanie do 8 dniw Wysokoj Pałati.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie!

Prosiłem o głos w kwestyi formalnej, aby oświadczyć w imieniu swoim i w imieniu moich przyjaciół politycznych, że za wnioskiem p. JE. hr. Dzieduszyckiego głosować będziemy, ale aby także równocześnie stwierdzić, że głosując za tym wnioskiem formalnym, nie chcemy przesądzać sprawy w jakimkolwiek kierunku.

Uważam także za właściwe dodać, że dopiero wówczas, gdy będziemy znali ponowny wniosek komisyi szkolnej, po dokładnej rozwadze i na podstawie sumiennego przekonania, będziemy mogli zająć wobec tych wniosków właściwe stanowisko.

Przy tej sposobności muszę się jednak sprzeciwić wnioskowi p. Barwińskiego, aby nawet pod względem liczby dni nakładać na komisyę szkolną obowiązek przyjścia przed plenum Izby z wnioskami, co do których potrzeba, wszyscy jesteśmy o tem przekonani, głębokiej rozwagi i zastanowienia się, a wątpię, czy komisya będzie w stanie do ośmiu dni zdać sprawę Wysokiej Izbie.

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisyi szkolnej postawione dziś na porządku dziennym ma już przeszło półtora roku. Otóż nie może ulegać wątpliwości, że zaszły rozmaite momenta, które muszą wpłynąć na postanowienia Wysokiej Izby co do chwili sposobnej, co do potrzeby, co do użyteczności i kierunku instytucyi, którąby miała być założoną w Stanisławowie.

Jest więc rzeczą słuszną, aby ta sprawa jeszcze raz została odesłaną do komisyi celem jej ponownego rozpatrzenie.

Gdy od powzięcia uchwały komisyi szkolnej w kraju powstał jeden tylko zakład, jedna szkoła średnia z językiem wykładowym polskim, mimo, że udowodnioną jest potrzeba całego szeregu takich zakładów, mimo, że cały szereg szkół średnich w naszym kraju jest tak przepełnionych, że są odstraszającym przykładem dla wszystkich krajów koronnych, gdy nie ulega kwestyi, że kraj ma do walczenia z brakiem sił nauczycielskich, gdy w naszych szkołach średnich dotąd pracują jeszcze całe seciny sił nieukwalifikowanych, gdy wedle dzisiejszej odpowiedzi reprezentanta Rządu nawet ta garstka sił nauczycielskich ruskich, pozornie będących do dyspozycyi, zajętą jest i potrzebną w istniejących zakładach, gdy w ogóle w sprawach szkolnictwa naszego bardzo a bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia, rzeczą jest bardzo ważną, aby poważnie zastanowić się nad kwestyą, która stoi na porządku dziennym.

Dla nas jednak są jeszcze inne motywa ważne w tej sprawie, o których chcemy pomówić, na które chcemy wskazać, i których nie wahamy się wypowiedzieć z całą otwartością,

Zaszedł bowiem jeden moment niepospolitej doniosłości, mianowicie znaleśliśmy się wobec faktu, że Rząd wstawił do budżetu kwotę na tę szkołę, nim jeszcze Sejm miał sposobność co do potrzeby tej szkoły się oświadczyć. **(Huczne brawa i oklaski).**

Nie ulega więc kwestyi, że nad tą sprawą komisya szkolna zastanowić się powinna gruntownie, gdyż obecnie wiele momentów ważnych przybyło w tej kwestyi do rozstrzygnięcia.

Przyłączam się więc najzupełniej do do oświadczeń poprzednich mowców, i oświadczam również, że dopiero z chwilą ponownego przedłożenia wniosków przez komisyę szkolną będziemy mogli zająć stanowisko w tej sprawie.

Przyłączam się jednak także do wniosku p. Stadnickiego, gdyż jestem zdania, że skoro sprawa jest tak poważną i tak wielką, nie należy ograniczać komisyi co do czasu.

Nie chcę przecież przez to powiedzieć, ażebym pragnął sprawę odwlec, owszem, wykluczam to, aby komisya miała sprawę, jak się wyraził p. Barwiński, pogrzebać.

My domagamy się, aby komisya jak najrychlej sprawozdanie swoje Izbie przedłożyła.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Pozwolę sobie zauważyć, że ja i moi towarzysze głosować będziemy za wnioskiem JE. p. Dzieduszyckiego, a chcę tylko zaznaczyć, że wedle naszego przekonania najważniejszą rzeczą, nad którą zastanowić się powinna komisya, jest myśl hr. Dzieduszyckiego, aby zaprowadzono u nas gimnazya utrakwistyczne.

Nie chcę tego stosować już do tego wypadku, żeby już gimnazyum stanisławowskie było utrakwistyczne, ale ponieważ komisya szkolna w drugiej swojej rezolucyi uznała potrzebę zaprowadzenia w naszych szkołach średnich nauki obu języków krajowych, pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że myśl ta była już poprzednio poruszoną w tej Wysokiej Izbie, mianowicie aby wszystkie gimnazya u nas w kraju były utrakwistyczne.

Mnie się zdaje, że tu powinniśmy się zachować obecnie wedle przysłowia „mądry Polak po szkodzie“ i przyjść do przekonania, że myśl szkół średnich utrakwistycznych jest dla nas pożyteczną, a nawet zbawienną.

Myśl ta, jak powiadam, była już poruszoną w tym Sejmie i nie wiem z jakich powodów została pogrzebaną.

Dziś z pewnością każdy z nas czuje, że gdyby ta myśl była już przeprowadzoną, nie mielibyśmy co roku tak drażniących kwestyj jak kwestya gimnazyum stanisławowskiego. Nie byłoby też przyszło do tego, o czem wspomniał hr. Dzieduszycki, że zachodzi wątpliwość, czy gimnazya specyalnie ruskie pod względem pedagogicznym zupełnie odpowiadają swemu zadaniu.

Dlatego, nie występując wprawdzie z osobnym wnioskiem podaję komisyi szkolnej do rozważenia myśl, czy nie należałoby zaprowadzić u nas wszędzie gimnazya utrakwistyczne przez co podniesie się kultura tak polskiego jak i ruskiego narodu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cieński.** Wysoka Izbo! Mam obowiązek przedstawić z tego miejsca Wysokiej Izbie sprawozdanie i wnioski komisyi szkolnej.

Wysoki Sejmie! Wobec wniosku J. E. hr. Dzieduszyckiego i głosów posłów, którzy przyłączyli się do jego wniosku a mianowicie Barwińskiego, Stadnickiego i Rutowskiego, mógłbym poprzestać na odczytaniu wniosków komisyi, wyczekując decyzyi Wysokiej Izby.

Dziś mieliśmy jednak w tej Wysokiej Izbie odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę ks. Metropolity, tudzież przemówił p. Rutowski, zarzucając, że sprawozdanie nie jest wyczerpujące — i to właśnie zniewala mnie, ażebym oprócz odczytanego wniosku komisyi, dał pewne objaśnienia imieniem własnem.

Podane cyfry co do liczby sił nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim tak się przedstawiają:

Jest 32 profesorów w polskich gimnazyach, z tych 11 dla języka ruskiego; tych stanowczo odliczyć potrzeba, (oprócz tego są 4 gimnazya, gdzie nie są obsadzone posady i gdzie języka ruskiego nikt uczyć nie może). Pozostaje tedy 21 sił, które gdyby nawet na mocy prawa, przysługującego Radzie szkolnej krajowej, przeniesiono, zapewne wbrew ich woli, — to przedewszystkiem należałoby uzupełnić ruskie gimnazya już istniejące, bo tam są bardzo niekorzystne stosunki sił kwalifikowanych do sił pomocniczych. Stosunki te są, śmiało powiedzieć można, smutne. Poprawić je, powinno być przedewszystkiem usiłowaniem nadzorczych władz szkolnych.

Co do frekwencyi uczniów w gimnazyum stanisławowskiem, to rzecz przedstawia się tak, że dziś jest to ósme gimnazyum z rzędu w Galicyi. Na 630 uczniów jest 465 Polaków, 161 Rusinów.

(Pos. **Barwiński**. Więcej!)

Tak było w roku przeszłym, w tym roku cyfra jeszcze nie jest ustalona.

(Pos. **Barwiński**. Już jest ustalona!).

Obecnie ma być na 860 uczniów, 208 Rusinów.

(Pos. **Barwiński**. 218!).

W roku przeszłym stosunek tak się przedstawiał: w klasie V Rusinów 17, w VI —11, w VII— 8, w VIII—6. Muszę tu podnieść, że dwa sąsiednie gimnazya ruskie t. j. tarnopolskie, gdzie jest 295 uczniów i kołomyjskie, gdzie jest 347, nie można uważać za przepełnione.

Tak się rzecz przedstawia cyfrowo.

Ale pozostaje jeszcze rzecz ogólniejszej natury, ważniejsza. Zapytać się musimy, czy istniejące gimnazya ruskie tak są prowadzone, że te złudzenia, jakie miał Sejm, zakładając gimnazya ruskie, t. j. iż będą się w nich wychowywali i kształcili w języku ojczystym dzielni obywatele kraju pod kierunkiem i kontrolą wytrawnych pedagogów — czy te nadzieje nie zmieniły się w przykre rozczarowanie?

Nie chcę tej rzeczy rozbierać bliżej, ale zdaje mi się, że wszyscy w tej Wysokiej Izbie zgodzą się na to, ażeby wyrazić życzenie wobec władz nadzorczych, by użyły swego wpływu, wykonały swój obowiązek i wprowadziły w tych zakładach wychowawczych takie stosunki, iżby rodzice z całym spokojem i zaufaniem mogli oddawać tam swoich synów, z tą pewnością, że tam o ich kształcenie i wychowanie przedewszystkiem kierownicy starać się będą.

Na teraz ograniczam się do tych tylko uwag w uzasadnieniu od siebie pierwszej części wniosku komisyi.

Co do części drugiej, gdzie mowa o zaprowadzeniu obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego, to rzecz ta bardzo mi na sercu leży, i tu proszę usilnie, ażeby Wys. Izba, głosując za tym wnioskiem, dała wyraz temu, iż życzy sobie, ażeby młodzież tak polska jak ruska, wyuczając się języka bratniego narodu, przyswajając sobie język i płody literatury, zdążała do wzajemnego poznania się i przysposabiała się do obowiązków, jakie w późniejszem prywatnem, czy publicznem życiu, wykonywać będzie musiała.

Na tem skończyłbym rzecz moją, lecz nie mogę opuścić sposobności, ażeby nie podnieść niewłaściwości, o jakiej tu z innej strony była już mowa, niewłaściwości, jakiej dopuścił się rząd centralny w Wiedniu, wstawiając do budżetu na r. 1903 pozycyę na gimnazyum ruskie w Stanisławowie, nie czekając decyzyi Wys. Izby.

Na tem kończę moje wywody, nie chcąc rozszerzać się dłużej, zwłaszcza wobec wniosków, jakie z kilku stron Wysokiej Izby postawiono.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem jest wniosek odraczający p. Wojciecha Dzieduszyckiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm zwraca komisyi szkolnej sprawozdanie o gimnazyum ruskiem w Stanisławowie z wezwaniem, aby stanęła przed Sejmem z ponownem sprawozdaniem w tej sprawie jeszcze w ciągu bieżącej sesyi".

Następnie idzie wniosek p. Barwińskiego, który jest poniekąd identycznym z wnioskiem p. Dzieduszyckiego, z tą różnicą, iż pos. Barwiński oznacza czas, w jakim komisya ma zdać sprawę, t. j. w przeciągu 8 dni. Sądzę, że mogę uważać wniosek p. Barwińskiego jako dodatek do wniosku p. Dzieduszyckiego. Podam więc najpierw do

głosowania wniosek p. Dzieduszyckiego a następnie dodatek p. Barwińskiego.

Kto przyjmuje wniosek odraczający p. Dzieduszyckiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Barwińskiego, że komisya ma złożyć w ciągu 8 dni sprawozdanie, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek p. Barwińskiego upadł.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Aleksandra Petrowa, Michała Gruszki i towarzyszy o policzenie lat służby lub podwyższenie emerytalnej płacy.

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

(Część posłów opuszcza salę).

Zwracam uwagę Wys. Izby, że posiedzenie trwa dalej. (Wesołość).

Sprawozdawca p. **Rayski** czyta:

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyach Aleksandra Petrowa, Michała Gruszki i towarzyszy o policzenie lat służby lub podwyższenie emerytalnej płacy.

Wysoki Sejmie!

Aleksander Petrów, petycya L. 413, nauczyciel w Romanowie zaczął służbę nauczycielską w roku 1867, służy do dnia dzisiejszego — a czując się już osłabionym zamierza się podać na emeryturę — miałby zatem 35 lat służby i mógłby z przyznanej mu płacy wyżyć, gdyby ją w całości otrzymał — jednak emerytura liczy mu się tylko od 1878, gdyż w tym roku dopiero zdał egzamin kwalifikacyjny. Proszący życzy sobie, by mu w drodze łaski policzono lata służby przed kwalifikacyą, ponieważ tenże pełnił swój obowiązek nauczycielski pilnie i ku zadowoleniu władz przełożonych — komisya sądzi że prośbę jego należy uwzględnić.

Michał Gruszka, były nauczyciel w Biłce szlacheckiej pod Lwowem, ociemniały i chory ma miesięcznie 14 złr. emerytury i z tej płacy wyżyć nie może, ani też jako ociemniały mieć choć względną opiekę i pomoc.

Proszący mógłby otrzymać miejsce w lwowskim zakładzie dla chorych nieuleczalnych, utrzymanie miesięczne wynosi tam jednak 20 złr. Proszący prosi o podwyższenie mu emerytury do tej wysokości, aby resztę swego życia mógł spędzić bez cierpienia i niedostatku. Komisya uwzględniając pożałowania godny stan proszącego, spowodowany ślepotą i chorobą, poleca go łasce Wys. Sejmu i sądzi, iż należy mu podnieść emeryturę do 20 złr. miesięcznie, aby mógł opłacić utrzymanie w zakładzie dla nieuleczalnych chorych.

Marya Baranowa, petycya L. 117, wdowa po nauczycielu ludowym, uprasza o zaopatrzenie dla niej i dla jej dzieci. Jej mąż Antoni Baran służył jako nauczyciel od roku 1882 bez kwalifikacyi, zapadał często na zdrowiu i nie miał sił zdać egzaminu, ostatecznie w lutym 1899 egzamin zdał, wniósł podanie o nadanie stałej posady i przed otrzymaniem tej posady w październiku 1899 zmarł na suchoty. Pozostała po nim wdowa z czworgiem dzieci na mocy obowiązujących ustaw nie otrzymała żadnej pensyi. Antoni Baran był faktycznie 17 lat nauczycielem i z tego powodu sądzi komisya, że należy prośbę pozostałej po nim wdowy uwzględnić, i przyznać roczny stały datek.

Petycya Józefy Pasławskiej, nauczycielki starszej w Jarosławiu, L. 196 i petycya Jana Jaremka nauczyciela w Żuratynie L. 658 jest już przychylnie załatwiona przedłożeniem Wydziału krajowego do l. 35106 z r. 1902.

Stefan Nałęcz Bukojemski, były nauczyciel, ma lat 18 służby, został od pełnienia obowiązków nauczycielskich uwolniony przez Radę szkolną krajową w roku 1895 z powodu samowolnego opuszczenia służby. Twierdzeń swych w podaniu przytoczonych nie popiera żadnemi dokumentami, nie można zatem osądzić, o ile zażalenia jego są słuszne i dla tego zdaniem komisyi prośba ta nie zasługuje na uwzględnienie.

Na podstawie powyższych wywodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Petycyę Aleksandra Petrowa L. 413 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

2) Petycyę Michała Gruszki L. 105 i petycyę Maryi Baranowej L. 117 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i możliwego uwzględnienia.

3) Nad petycyą Stefana Nałęcz Bukojemskiego L. 835 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpujemy do głosowania. Kto przyjmuje 1 wniosek komi-

syi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje 2. wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje 3. wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi L. 479 Michała Martynowicza o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi l. 479 Michała Martynowicza o podwyższenie emerytury.

Wysoki Sejmie!

Michał Martynowicz służył w zawodzie nauczycielskim lat 16, ostatnim czasem w Rozdziałowicach powiatu rudeckiego.

Z powodu choroby piersiowej podał się na emeryturę i otrzymał jako pensyę 480 K. Powołuje się na swe zasługi i na tę okoliczność, że pracował z zadowoleniem swych władz przełożonych i prosi o podwyższenie pensyi do 600 K.

Komisya szkolna nie mogąc stwierdzić, o ile wywody jego są słuszne, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Michała Martynowicza l. 479 o podwyższenie płacy emerytalnej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Kazimierza Kratzera, starszego nauczyciela 5-cio klasowej szkoły męskiej w Kętach.

Sprawozdawca poseł Kazimierz Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. Kaz. **Lubomirski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Jana Kazimierza Kratzera starszego nauczyciela 5-cio klasowej szkoły męskiej w Kętach.

Wysoki Sejmie!

Jan Kazimierz Kratzer służy lat 28 — w roku 1878, 1. grudnia został stabilisowany i przez cały czas swojej pracy otrzymał tylko raz naganę 10. stycznia 1891 — skutkiem tej nagany w myśl ustawy z 1. stycznia 1889 został mu trzeci dodatek pięcioletni o trzy lata odroczony co równało się karze w sumie 300 K.

Pomimo zupełnie nienagannej pracy przez następne 11 lat nie ograniczono się do tego odroczenia jednorazowego lecz posunięto także o trzy lata termin rozpoczęcia płatności 4. dodatku co znowu utratę drugich 300 K. spowodowało, pomimo postanowienia ustawy, że nagana po trzech latach służby gorliwej i skutecznej traci swoje znaczenie a art. 13 ust, z 1. stycznia 1889 przyjmuje za podstawę obliczeń dzień stały nominacyi.

Prosi o przyznanie 4. dodatku 5-cio letniego od 1. grudnia 1898.

Komisya szkolna uznaje, że wypadek ten zasługuje na uznanie i że w ogóle zwyczaj ogólny praktykowany, że w razie nagany nietylko termin płatności dodatku bezpośrednio po naganie nastąpić mającego, lecz także i początek wypłacenia wszystkich następnych dodatków o trzy lata się posuwa, co za sobą pociąga za każdym razem utratę 300 K., jest bardzo dotkliwym i surowym sposobem zadośćuczynienia sprawiedliwości.

Komisya nie czuje się jednak powołaną do robienia w krótkiej drodze wyłomu w tej zasadzie, mając nadzieję, że w niedalekiej przyszłości przepis ten będzie ustawowo uregulowany, a wtenszas petent będzie mógł na mocy ustawy osiągnąć spełnienie swej prośby.

Komisya szkolna wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Petycyę Jana Kazimierza Kratzera odstępuje się Radzie szkolnej do zbadania i do ewentualnego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach nauczycieli ludowych o policzenie do emerytury lat spędzonych w służbie przed uzyskaniem kwalifikacyi.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyach nauczycieli ludowych o policzenie do emerytury lat spędzonych w służbie przed uzyskaniem kwalifikacyi.

1. L. 106. Matylda Gregorowiczówna, nauczycielka w Majdanie górnym, prosi o policzenie lat służby spędzonych w charakterze nauczycielki tymczasowej. Służy od roku 1891. Egzamin złożyła za dyspenzą 11. stycznia 1900.

2. L. 400. Eugenia Karpińska, emerytowana nauczycielka, przeszła na emeryturę z powodu stwierdzonej niezdolności fizycznej do dalszej służby na własną prośbę z końcem lipca 1901. Przyznano jej $^{30}/_{40}$ poborów t. j. od kwoty 1100 K. emeryturę w kwocie 550 K. Prosi o wliczenie $2^1/_2$ lat. Kiedy złożyła egzamin z alegatów nie można stwierdzić.

3. L. 528. Aniela Kühnelówna, nauczycielka szkoły wydziałowej w Rzeszowie, złożyła egzamin w listopadzie 1893, służy lat 10, prosi o policzenie lat dwu spędzonych w charakterze nauczycielki tymczasowej i jednego roku w charakterze praktykantki.

4. L. 541. Jan Tytor, nauczyciel kierujący dwuklasową szkołą ludową w Liczkowcach, służy od roku 1884. Dnia 14. sierpnia 1897 przeszedł rzekomo z powodu złego stanu zdrowia na emeryturę. Dnia 1. września 1898 powrócił do służby. Prosi o wliczenie 13-to miesięcznej przerwy. Alegatów nie załączył żadnych.

5. L. 555. Korneli Stawniczy, nauczyciel w Rosolnej, służył od 1. września 1872 do 30. sierpnia 1877, poczem wstąpił do seminaryum nauczycielskiego, gdzie kształcił się do roku 1880. Na powyżej przytoczone okoliczności nie załączył żadnych dowodów. Kiedy złożył egzamin niewiadomo. Prosi o policzenie lat służby przed wstąpieniem do seminaryum.

6. L. 579. Jan Karpiel, nauczyciel w Nagnajowie, służy lat 11 z czego 8 lat przed egzaminem.

7. L. 632. Aleksander Fedorowicz, służy od roku 1878, egzamin złożył w r. 1898. Z egzaminem spóźnił się rzekomo z powodu zdrowia i stosunków familijnych.

8. L. 681. Dmytryszyn Piotr, nauczyciel w Strutynie Wyżnym, wstąpił do zawodu nauczycielskiego w r. 1877. Od 1. października 1879 do 18. października 1882 służył przy wojsku. Od dnia 18. października 1882 pełnił bez przerwy obowiązki nauczycielskie. Egzamin złożył w roku 1896 25. lutego.

9. L. 819. Bednarski Ignacy, rozpoczął służbę w roku 1891. Egzamin złożył w roku 1896.

10. L. 833. Rewucki Michał, służy dopiero od r. 1890. Egzamin złożył w r. 1894.

11. L. 907. Ungiert Felicyan, służy dopiero od r. 1900, egzamin złożył za dyspenzą w r. 1898.

12. L. 918. Święcicki Szymon, emerytowany nauczyciel, pełnił bez przerwy obowiązki nauczycielskie od r. 1859 do 1. marca 1901. Egzamin kwalifikacyjny złożył w r. 1867. Otrzymał patent na nauczyciela parafialnego (Pfarrschullehrer). Rada szkolna krajowa orzekła reskryptem z dnia 16. października 1876 l. 11.136, że na mocy tego patentu nie może się ubiegać o stałą posadę i wezwała go, aby się poddał ponownemu egzaminowi. Chociaż egzamin złożył dopiero w roku 1877, wliczono mu do emerytury czas od 1867 t. j. lat 10 spędzonych w służbie przed egzaminem. Petent prosi o wliczenie także lat od 1859 do 1867, a więc policzenie lat 42 zamiast policzonych 34.

13. L. 1178. Józef Minkowicz Wysoczański, objął posadę tymczasową w roku 1876, kwalifikacyjny egzamin złożył w roku 1892, w roku 1894 został mianowany stałym nauczycielem. Prosi o policzenie lat służby od 1. września 1876 do 1. kwietnia 1894.

14. L. 1236. Sobolski Józef, nauczyciel kierujący szkołą dwuklasową w Podhajczykach, rozpoczął służbę dnia 1. września 1894, zrezygnował w r. 1895. W roku 1898 mianowany ponownie tymczasowym nauczycielem. Egzamin złożył w r. 1898.

15. L. 1240. Witkowski Józef, służy od roku 1881, kiedy złożył egzamin kwalifikacyjny, nie wiadomo.

16. L. 1255. Lewicka Ambrozya, nauczycielka w Podfilipiu, służy od r. 1888, egzamin złożyła w r. 1894 za dyspenzą.

17. L. 1290. Sydonia Wawrynka. Do podania nie załączyła petentka odpowiednich alegatów. Nie wiadomo kiedy złożyła egzamin, kiedy otrzymała stałą posadę, ile lat służby policzono jej do emerytury.

18. L. 1295. Naganowski Mieczysław, nauczyciel w Wołowem, służy od r. 1879 bez przerwy lat 23, z czego 18 lat bez kwalifikacyi.

Ponieważ petenci mają przed sobą jeszcze długie lata służby aż do chwili, kiedy mogą prosić o przeniesienie w stan spoczynku, ponieważ nie wiadomo czy aplikacya petentów będzie tego rodzaju, aby im w drodze łaski lata spędzone w służbie nauczycielskiej przed uzyskaną kwalifikacyą policzyć, przeto wnosi komisya szkolna.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petenci mogą swą prośbę powtórzyć w chwili, kiedy będą przechodzić w stan spoczynku, na razie przechodzi się nad wszystkiemi powyżej wymienionemi petycyami do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Faustyny Madeyskiej, kierującej nauczycielki cztero-klasowej szkoły żeńskiej w Samborze w sprawie policzenia jej przy wymiarze emyrytury czasu służby od dnia 18. stycznia 1866 do 31. października 1868, t. j. 2 lat i 9 miesięcy.

Sprawozdawca p. Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Faustyny Madeyskiej, kierującej nauczycielki czteroklasowej szkoły żeńskiej w Samborze w sprawie policzenia jej przy wymiarze emerytury czasu służby od dnia 18 stycznia 1866 do 31 października 1868 t. j. 2 lat i 9 miesięcy.

Wysoki Sejmie!

W myśl artykułu 39 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych liczą się do emerytury lata spędzone po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego począwszy od pierwszego zamianowania chociażby na posadę tymczasową.

Petentka została zamianowaną w r. 1866 dnia 18. stycznia po złożeniu egzaminu praktykantki, lecz jako praktykantka przysłuchiwała się li tylko lekcyom, jak to się działo do niedawna, aż do zniesienia praktykantek, lecz jak świadczą załączone do petycyi dokumenta, udzielała samoistnie nauki i pobierała remuneracyę.

W owych czasach był podział sił nauczycielskich na kategorye inny niż obecnie.

Ówczesna praktykantka nie różniła się niczem od dzisiejszych nauczycielek tymczasowych.

Służba Faustyny Madeyskiej była przez cały czas znakomita, o czem świadczy 7 dekretów pochwalnych.

Referent komisyi towarzyszył b. r. inspektorowi okręgowemu przy lustracyi szkoły, którą petentka kieruje i nie ma dla działalności petentki dość słów pochwały.

Z przytoczonych powodów, jakoteż ze względu na 36 letnią służbę petentki wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższą petycyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do sprawdzenia w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową sprawozdania na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy Wojkówki powiatu Krośnieńskiego o wyłączenie ze związku szkolnego w Łączkach a utworzenie jednoklasowej szkoły w Wojkówce.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi gminy Wojkówki powiatu krośnieńskiego o wyłączenie ze związku szkolnego w Łączkach a utworzenie jednoklasowej szkoły w Wojkowce.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wojkówka powiatu krośnieńskiego wnosiła do Wysokiego Sejmu o wyłączenie jej ze Związku szkolnego w Łączkach a utworzenie jednoklasowej szkoły w

Wojkówce, gdy wedle priorów z roku 1900 przekonano się iż prośba ta sama tejże gminy pod l. 315 wpłynęła do Wysokiego Sejmu i na dniu 26 kwietnia 1900 powziął Sejm następującą uchwałę; petycyę gminy Wojkowy powiatu krośnieńskiego odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia i uchwała ta pismem Wydziału krajowego z dnia 26. kwietnja 1900 do l. 30831 odstąpioną została c. k. Radzie szkolnej krajowej, zaś c. k. Rada szkolna krajowa pismem swojem z dnia 15. grudnia 1901 l. 36241 powiadomiła gminę Wojkówkę i zezwoliła na otwarcie jednoklasowej szkoły w Wojkówce lecz dotychczas ze związku szkolnego w Łączku nie wyłączyła, dla tego komisya szkolna wnosi:

Petycyę gminy Wojkówki pow. krośnieńskiego odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do ostatecznego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy Bratkowice powiatu Rzeszowskiego o zwolnienie od obowiązku opłaty na budowę szkoły i płacę nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi gminy Bratkowice powiatu Rzeszowskiego o zwolnienie od obowiązku opłaty na budowę szkoły i płace nauczycieli.

Wysoki Sejmie!

Gmina Bratkowice pow. Rzeszowskiego wniosła prośbę do Wysokiego Sejmu o zwolnienie jej od obowiązku opłaty na budowę szkoły, oraz płace nauczycieli motywując swoją prośbę nadzwyczajnem przeciążeniem gminy przez budowę szkoły oraz płace na cele szkolne 9%, 3% i 12%.

Gdy z petycyi samej niepopartej żadnymi dowodami nie można powziąć czy twierdzenia są słuszne tak pod względem budowy szkoły, jakoteż nadzwyczajnych prestacyi szkolnych na płace nauczycieli, a z drugiej strony treść pisma przekonywuje o możliwości słusznego zażalenia, dlatego komisya szkolna wnosi:

Petycyę gminy Bratkowice odstępuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy Miasta Błażowa powiatu rzeszowskiego o przyspieszenie budowy szkoły nowej.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi gminy miasta Błażowa pow. Rzeszowskiego o przyspieszenie budowy szkoły nowej.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Błażowa wniosła prośbę do wysokiego Sejmu o przyspieszenie budowy nowej szkoły popierając swą prośbę dowodami, iż tamże od 5-ciu lat toczą się rokowania pomiędzy gminą, a c. k. Radą szkolną krajową, w czasie którym zmuszono gminę do zaciągnięcia pożyczki w Banku krajowym na cele budowy szkoły nowej i o to kiedy gmina była już u celu i pożyczkę odebrać miała, na ten czas c. k. Rada szkolna krajowa odracza możność podjęcia pożyczki aż do roku 1905, a gdy się zważy, że budowa szkoły pociągnie się potem ze trzy lata to wprowadzenie się do nowego budynku mogłoby się odbyć zaledwie za lat 6, gdy tymczasem stara szkoła zniszczona i ciasna i część klas mieści się w wynajętych budynkach prywatnych, wreszcie że zamiast wypadłych na fundusz szkolny wedle repartycyi 28.000 K. daje tylko 20.000 K. jako ryczałtowy zasiłek.

Ponieważ petycya ta poparta jest odezwą c. k. Rady szkolnej okręgowej w Rzeszowie z dnia 17. maja 1902 l. 491, którą naprowadzone okoliczności przyznaje, a powód do oddalenia z rozpoczęciem budowy szkoły do roku 1905 oraz obniżenie zasiłku z funduszu krajowego z kwoty 28.000 K. na 20.000 K. uzasadnia wyczerpaniem funduszu szkolno-krajowego w razie czego w myśl art. 9. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49.

ustęp ostatni Rada szkolna krajowa ma prawo orzekać o wysokości zasiłku na budowę szkoły, co też w tym wypadku reskryptem swoim z dnia 10. maja 1902 r. do l. 12.135 uczyniła, dlatego komisya szkolna wnosi:

Nad pierwszą częścią petycyi gminy miasta Błażowa o zmniejszenie zasiłku na budowę szkoły z kwoty 28.000 K. na 20.000 K. przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Zaś drugą część prośby o przyspieszenie budowy szkoły zaraz zamiast w r. 1905 i wypłacenia na ten cel stosownego zasiłku odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następujące trzy punkty:

Sprawozdanie Komisyi solnej z petycyi gm. Bereźnicy szlacheckiej o pozwolenie na bezpłatny pobór surowicy solnej ze źródła w Nowicy.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Sprawozdanie Komisyi solnej z petycyi dwudziestu i trzech gmin powiatu Nowosandeckiego o przyznanie bezpłatnie pewnej ilości soli dla bydła.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej w sprawie petycyi komitetu organistów galicyjskich.

Sprawozdawca poseł Szponder.

usuwam na życzenie sprawozdawców i komisyj z porządku dziennego.

Przystępujemy do punktu 20.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi gminy Kurniki w powiecie Zbaraskim o wypłatę kwoty 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos.

(**Głosy**: p. Ochrymowicz jest nieobecny).

Marszałek. Widocznie p. Ochrymowicz nie był obecnym, gdy zawiadomiłem Izbę, że posiedzenie trwa dalej.

Następuje sprawozdanie Komisyi drogowej w sprawie petycyi zarządu Czarnohorskiego oddziału Towarzystwa tatrzańskiego o połączenie drogi zbudowanej pomiędzy Żabiem a Worochtą.

Sprawozdawca poseł Witosławski ma głos.

Sprawozdawca p. **Witosławski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej w sprawie petycyi Zarządu Czarnohorskiego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego o połączenie drogi zbudowanej pomiędzy Żabiem a Worochtą.

Wysoki Sejmie!

Cała odległość gminy Żabie od Worochty stacyi kolei Stanisławowsko-węgierskiej wynosi 30 km.

Z tej przestrzeni zbudowano już kosztem funduszu państwowego na gruntach eraryalnych od strony Worochty drogę około 13 km. Z przeciwnej strony taką samą prawie przestrzeń 13 km. zbudowała już gmina Żabie na swojem terytorum.

Pozostaje więc jeszcze połączyć te obie drogi na odległość 3 do 4 km. przełęczą wcale nie wielkiej góry przez Bukowleję.

Przez połączenie tych dwu dróg ułatwiłoby się komunikacyę Żabiego ze szlakiem kolei Stanisławowsko-węgierskiej bardzo a dalej ułatwiłoby się połączenie z głośnym i skutecznym zdrojem a dziś niedostępnym Burkutem polskim pomnażając źródło naszych dochodów krajowych.

Ponieważ sprawa zbliżenia Żabiego do najbliższej stacyi kolejowej — Worochty jest ze wszechmiar nadzwyczaj porządaną i ożywiłoby ruch w tej okolicy bardzo tak dla wywozu materyałów drzewnych, jakoteż umożliwiło turystom zwiedzanie tej części karpat a wreszcie podniosłoby niezawodnie zdrój Burkut.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uchwali:

Odstępuje się Wydziałowi Krajowemu do właściwego urzędowania“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie przystępujemy do punktu 20. Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi gminy Kurniki w powiecie Zbaraskim o wypłatę kwoty 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Ochrymowicz**. (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gminy Kurniki w powiecie zbarazkim o wypłatę kwoty 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Kurniki (powiat Zbaraż) podają w swej petycyi, iż od roku 1854 do roku 1868 robili przy drodze powiatowej Tarnopol-Brody, i że za te roboty mieli otrzymać nadpłatę w kwocie 452 zł. i 81 ct.

Kwotę 216 zł. wypłacono im, zaś kwotę 236 zł. 81 ct. nie wypłaciło im c. k. Starostwo w Tarnopolu do dnia dzisiejszego, mimo tego i reprezentanci gminy upominają się od kilkunastu lat o swoją należytość, a c. k. Starostwo zawsze mówi, że jeszcze niema pieniędzy. — Wedle załączonego pisma c. k. Starostwa w Tarnopolu z dnia 27. grudnia 1880 l. 4157 oznajmia c. k. Starostwo gminie Kurniki, iż na podstawie rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 7. marca 1879 l. 63190 mieszkańcy gminy Kurniki otrzymają nadpłatę do drogi Tarnopol Brody za czas od 1854 do 1868 roku w swoim czasie w miarę funduszów dla tej drogi ściągnąć się mających.

Pismo to nosi datę 27. grudnia 1880 l. 4157 i jest podpisane przez c. k. Starostę Madurowicza.

Od roku 1880 do dnia dzisiejszego t. j. za 22 lat można było tę kwotę ściągnąć, stronie konkurencyjnej wypłacić i nie narażać gminę na różne trudy i wydatki.

Komisya drogowa stawia przeto wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Kurniki (p. Zbaraż) odstępuje się W. c. k. Rządowi do przychylnego załatwienia“.

P. **Ostapczuk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Ostapczuk.

P. **Ostapczuk**. Tut jest sprawozdanie komisyi o petycyi odnoj tylko hromady Kurniki. Ja odnakoż pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo takich seł i hromad, kotrym należyt sia za roboty pry budowi dorih Bereżany-Pidwołoczyska i Ternopil-Brody je bilsze. Imenno (czyta):

„Za roboty pry szlachu Bereżany-Pidwołoczyska:

Hromada	Czernyhiwci	3000	K 72	sot.
„	Dobromirka	1247	„ 66	„
„	Hołoszynci	48	„ 84	„
„	Hołotky	512	„ 76	„
„	Hryniwci	7	„ 40	„
„	Huszczenka	224	„ 14	„
„	Iwaszkiwci	123	„ 02	„
„	Jaciwci	400	„ —	„
„	Kłymkiwci	248	„ 58	„
„	Korszyłiwka	100	„ —	„
„	Krytiwci	261	„ 30	„
„	Kujdanci	1000	„ —	„
„	Lubianky wyżni	800	„ —	„
„	„ nyżni	10	„ 84	„
„	Łoziwka	710	„ 26	„
„	Medyń	578	„ 60	„
„	Obodiwka	565	„ 28	„
„	Ochrymiwci	1542	„ 56	„
„	Pańkiwci	600	„ —	„
„	Proszowa	338	„ 64	„
„	Skoryky	499	„ 74	„
„	Stryjiwka	207	„ 20	„
„	Suchiwci	100	„ —	„
„	Terpyłiwka	889	„ 46	„
„	Toky	251	„ 58	„
„	Wałachiwka	242	„ 54	„
„	Worobijiwka	630	„ 28	„
„	Załuże	330	„ 76	„
„	Zarudzie	972	„ 40	„
„	Zbaraż (staryj)	100	„ —	„
		13.844	K 56	sot.

Pry szlachu Ternopil-Brody:

Hromada	Berezowycia mała	1141	K 52	sot.
„	Czumak	1014	„ 98	„
„	Dobrowody	2148	„ 78	„
„	Iwanczany	268	„ 18	„
„	Iwaszkiwci	225	„ 32	„
„	Kobyle	1039	„ 78	„
„	Kurynki	905	„ 62	„
„	Netreba	789	„ 06	„
„	Opryłowci	793	„ 62	„
		9.237	K 86	sot.

Jak baczymo z powyzszoho wykazu należytist hromad je znaczna, bo wynosyt poważni sumy 13.844 K 56 sot ta 9327 K 86 sot., abo razom 23.172 K 42 sot.“.

Otże ja w toj sprawi udawałjem sia do starosty w Ternopoły p. rad. Zawadzkoho kotoryj skazał meni, szczo ne maje fondiw na toje. Chotiwbym, aby mene p. referent pojasnył, za szco tyji ludy robyły: czy to buła druha pańszczyna. W 1848 buła pańszczyna, buwjem tohdy małyj i pamiataju, szczo honyły na 3 dny, ałe teper ne znaju na jakij pidstawi tyji ludy praciuwały? I jesły maje buty wypłata dla odnoj hromady, tobym prosyw, aby wsim hromadam, kotorym sia należyt, buło takoż wypłaczeno, aby żadna ne buła pokrywdżena.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks **Stojałowski.** Ja proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Mamy tu typowy przykład opieki, jaką się cieszy my nasz lud biedny ze strony rządu austryackiego. Zabieram głos dlatego, ażeby taka sprawa jaskrawa, gdzie niesprawiedliwość aż w oczy bije, nie przeminęła w tej Izbie w zupełnem milczeniu. Przecież chodzi o to, że całe gromady powiatu zbaraskiego upominają się od 50 lat o to, co im się słusznie należy. Jest wprost skandalicznem, żeby Rząd chciał na biednych chłopach zarobić 23.000 koron i przez 50 lat nie wypłacał im tego co gorżko zarobiły. Mówiono tu jnż dziś o opiece rządowej i o systemie fiskalnym; oto świeży dowód, jak rząd traktuje biednego chłopa, który nie wie, jak i gdzie ma się o co upominać. W r. 1880 starostwo pisze do nich i obiecuje, że ta kwota będzie wypłaconą w miarę ściągnięcia funduszów, więc oczywiście przyznaje tem samem, że się te kwoty gminom należą. Nie przytacza wprawdzie, w miarę ściągnięcia jakich to funduszów będzie wypłacana należytość gminy, ale ja sądzę, że choćby tylko z owych dróg były fundusze ściągane, to za 50 lat można było przecież ściągnąć. Bez względu jednak na to, czy się owe drogi opłacają czy nie, skoro już władza raz uznała, że się ta kwota gminom należy, to na 23.000 kor. było ją jeszcze stać, gdyby rzeczywiście chciała naprawić wyrządzoną kilkunastu gminom krzywdę. Tego jednak nie uczyniła. I nie dziwię się temu wcale, bo to już jest ten stary szlendryan austryacki,

(Głosy: „tak, tak“)

że gdzie trzeba komu coś słusznie zapłacić, to ciągnie się to długie lata, a gdzie kto rządowi ma co dać, choć mu się nie należy, to zaraz. i czemprędzej rząd dusi i gniecie i wyciska od najgorszego biedaka.

Ale co mnie najwięcej zastanawia, to to, że w tej Wysokiej Izbie była już w tej sprawie interpelacya wniesiona, a interpelanci nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Jeśli się nie otrzymuje odpowiedzi na interpelacye, w których chodzi o krzywdy polityczne, o zgromadzenia, naruszenia ustaw zasadniczych itd. to jest to już niestety chleb powszedni, i rozumiemy dlaczego nie daje się odpowiedzi i przyjmujemy to do wiadomości (**Wesołość**). Ale gdzie chodzi o to, ażeby zapłacić komu, co mu się należy, to taka interpelacya nie powinna chyba pozostać bez odpowiedzi; bo to już jest pokrzywdzenie materyalne, a nie polityczne tylko i przynosi wielką ujmę rządowi. Pan komisarz rządowy daje znak ręką, że „nie ma pieniędzy“. Moi Panowie, do takiego bankructwa jeszcze chyba Austrya nie doszła, żeby nie mogła się zdobyć na 23.000 kor. na zapłacenie robotnika.

Rząd każdemu podatnikowi mówi: „daj bratku choć nie masz“, my tedy powiedzmy: „daj rządzie bo masz, boś wziął więcej od nas niż 23.000 kor.“

Otóż jabym postawił wniosek dodatkowy — bo tu chodzi nie o jedną tylko gminę Kurniki, ale o kilkanaście innych gmin i nie tylko o to co gminie Kurniki się należy, lecz o łączną kwotę 23.172 kor. 42 groszy mianowicie wniosek tej treści: „Wysoki Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby gminie Kurniki i innym gminom w tym samym powiecie, które z tego samego tytułu mają do rządu pretensye, należytości ich wypłacił i sprawę tę przychylnie i bezzwłocznie załatwił“. Sądzę że p. referent się na to rozszerzenie jego wniosku zgodzi, bo chodzi tu o sprawę jasną, sprawiedliwą i 50 lat się wlokącą; więc niech przynajmniej dzieci dostaną to, co ich ojcowie zarobili. (**Oklaski**).

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Stojałowskiego, który brzmi: „Wzywa się rząd, aby i innym gminom tegoż powiatu, mającym pretensye z tego samego tytułu do rządu, należytość ich w najkrótszym czasie wypłacił“ — zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Ochrymowicz.** Wysoka Izbo! Mieszkańcy gminy Kurniki wnieśli petyczę o wypłatę 236 złr. 81 ct, za roboty przy drodze Tarnopol-Brody. Komisya drogowa te akta zbadała i przyszła z wnioskiem do Wysokiego Sejmu, ażeby tę sprawę

polecić Wysokiemu Rządowi do zbadania i przychylnego załatwienia. Poseł Ostapczuk powiedział, że tu nie chołzi tylko o gminę Kurniki ale o kilkadziesiąt gmin, którym się należy 23.000 kor. Proszę Panów, ale te gminy przecież petycyi do Sejmu dotychczas nie wniosły, więc komisya drogowa nie mogła się nimi zająć i przyjść z jakimś konkretnym wnioskiem przed Sejm.

Co się zaś tyczy wniosku ks. Stojałowskiego, ażeby wszyskie gminy włączyć, to ja osobiściebym się na to zgodził, ale bez uchwały i porozumienia się z komisyą drogową nie mogę imieniem komisyi na ten wniosek się zgodzić. Komisya uchwaliła tylko załatwienie petycyi gminy Kurniki. Jako sprawozdawca tej komisyi stawiam więc wniosek, że petycyę gminy Kurniki odstępuje się Wysokiemu Rządowi do przychylnego załatwienia, t. zn. żeby tę kwotę rząd ściągnął i gminom wypłacił.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi drogowej opiewa: „Petycyę gminy Kurniki odstępuje się Rządowi do przychylnego załatwienia“. Wniosek zaś p. ks. Stojałowskiego brzmi:

„Wzywa się Rząd, aby i innym gminom tegoż powiatu, mającym pretensye z tego samego tytułu do Rządu, należytość ich w najkrótszym czasie wypłacił“

Jestto zatem nie poprawka, lecz rozszerzenie. Dalszy ciąg wniosku komisyi.

Najpierw poddaję pod głosowanie wniosek Komisyi. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje uzupełniający wniosek p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Proszę o rezultat wyborów do Komisyi szkolnej.

Głos ma sprawozdawca p. Merunowicz.

Sprawozdawca P. **Merunowicz**: Głosujących było 98; absolutna większość 50. Na to otrzymał p. Fijałek 86 głosów, p. Leon Piniński 98, ks. Bohaczewski 12. Wybrani zatem pp. Leon Piniński i Ks. dr. Fiałek.

Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany, proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Se kretarz p. Ks. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacya

do Wysokoho c k. Prawytelstwa krajewoho!

Narid na pokutskim Pidhiriu i huculskych horach, je narażenyj na wełyki krywdy zi storony żandarmiw i można skazaty, szczo pry koždych dochodženiach, jaki predprynymaje c. k. żandarmeryja, używaje ona tortur, koły łysze je toji dumky, szczo dotyczna osoba je mensze proświczena i ne bude maty widwahy widnesty sia do wysszoji własty. Wproczim i ti zażałenia je zwyczajno dla żałujuczych sia połuczeni z wełykym nebezpeczeństwom, tak jak żandarmy pry swoich nadużytiach sut' dosyt' ostorożni i na słuczaj obżałowania takoho pokrywdżenoho za obrazu żandarmeryji, prychodyt jemu dowid prawdy dosyt tiażko i kinczyt sia zwyczajno jeho zasudom. Odynoka rada bułaby, kołyby c. k. oficyry żandarmeryi widbuwajuczi swoji inspekcyjni podoroži skłykuwały hromadian dotycznoho seła i jim ohołoszuwały, szczo wsiake zbytkowanie i torturowanie zi storony żandarmiw je stroho zboronene i szczo pro wsi taki fakta powynni hramadiane im zaraz na takich zborach żałuwatyś. Dalsze powynni wysszi własty żandarmski zarjadyty, szczoby żandarmam ne wilno buło robyty dochodżeń t. zw. „badań“ w czotyry oczy z wypytuwanymy ani nawit łysze w prysutnosty hromadskych funkcyonariw, ale szczoby każdomu dopytuwanomu wilno buło wybraty sobi bodaj dwoch mużiw dowiria, kotri małyby buty prysutni czerez ciłyj czas żandarmskych dopytiw. Zaznaczajemo, szczo podajuczy ponyzsze fakta riżnych nadużyt' zi storony żandarmiw ne dumajemo tym obwyniuwaty ani oficyriw żandarmeryji ani wyższych jeji włastej, ałe choczemo dowesty do ukarania wynownykiw i do takoi reformy, kotra podibni nadużytia zdiłałaby nemożływymy.

Podani tut' fakta ne stanowjat bez sumniwu i sotnoji czasty nadużyt', jakych żandarmy dopuskajut sia, podajemo tut' łysze ti fakta, kotri słuczajno dijszły do naszoji widomosty.

1. Łukjen Rebenczuk Stefana z Jaworowa, kosiwskoho powitu, buw mynuwszoho roku obżałowanyj pered c. k. Sudom w Kołomyji, szczo ukraw dnia 25 czerwnia 1902 roku paczku marok sudowych za doruczenie w Płokij na Bukowyni i szczo dnia 27 czerwnia 1902 roku ukraw u odnoji mołodyci w Usterykach w Hałyczyni serdak. Oden z żandarmiw posterunku ustericko go aresztuwaw jeho a pobywszy uże dobre na dorozi tak, szczo aż buk połomyw, prywiw jeho na posterunok, skuwaw nohy, prywjazaw do haka wbytoho w pidłozi, pryznaczenoho zdajeś, zazdałehid' do takych operacyj i znowu byw w straszennyj sposib po rukach, po płeczach i nohach a nadto misyw czobit'my. Koły oden żandarm byw, druhyj stojaw i dywyw sia. Buła pry tim pokojewa żandarmiw, szczo potim zi służby widijszła i lide iz seła Ho-

łowy,; kotorych imena poszkodowanyj może podaty.

To aresztowanie nastupyło 27. czerwnia 1902 roku. Perszu nicz noczuwaw Rebenczuk prykowanyj do haka i zi skowanymy rukamy. W subotu dnia 28. s. m. wodyw jeho żandarm w ciły ślidstwa do Putyłowa na Bukowynu, z 28 na 29 noczuwaw win znowu w Usterykach skowanyj łysze za nohy, 29 powiw jeho żandarm do Jaworowa i potim do Kosowa, do powitowyj wachmaister żandarmeryji Bez zasyływ za łancy t. zw. bukoriku i kazaw żandarmamy jeho westy na tij bukorici do sudu w Kutach. Wiw toj żandarm, kotryj nad nym w Usterykach znuszczaw sia. W Kutach sydiw Rebenczuk 4 nedili a poneże akta chodyły do Kołomyjskoi Prokuratoryi derżawnoji i win pobojuwaw sia, szczo i win bude dostawłenyj do Kołomyji i to żandarmamy, kotri znowa jeho budut' mohły zbytkuwaty, to dnia 28 łypnia 1902 roku utik win z kutskych aresztiw sudowych i dowhyj czas ukrywaw sia w horach.

W noczy z 15. na 16. serpnia 1902 r. pryjszow do chaty takoż Rebenczuka w Jaworowi żandarm z posterunku jaworowskoho Stanisław Kania (wispowatyj) i zastaw tam żinku Rebenczuka, Nastuniu Rebenczuk, doczku Iwana Kiszczuka. Win zapytaw jeji, de czołowik, a koły ona widpowiła, szczo ne znaje, zaczaw jeji żandarm byty rukoju po hołowi a potomu łancamy byw jeji po płeczech. Todi ona skazała: „ja wydiła moho czołowika, ałe ne znaju, de win chowaje sia". Na to widpowiw żandarm: „Jak ty na weczer ne prywabysz swoho czołowika, szczoby my jeho imyły, to majesz swoje zdorowle łyszyty". Pry tim buły Mychajło Myckaniuk Wasyla i Iwan Korpaniuk policyant z Jaworowa. Zauważuje sia, szczo Nastunia Rebenczuk płekała todi swoju czotyrymisiacznu dytynu.

2. Jurko Szłemko Nykyfora z Bełełuji zistaw wyrokom Sudu powitowoho w Śniatyni z dnia 31. żowtnia 1902. uznanym perekroczenia z §. 460 z. k. i zasudżenyj na karu odnomisiacznoho aresztu. Imenno żandarm z posterunku w Wołczkiwciach Gabryel Turkolak ziznaw pidczas dotycznoji rozprawy, szczo dnia 5. żowtnia 1902 pobaczyw jeduczy firoju trech chłopiw iduczych połem zi strilbamy, pustyw sia otże ich dohaniaty, odnakoż tilko odnoho z nych piznaw a tym maw buty Jurko Szłemko Nykyfora.

Odnako w tim samim sudi powitowym w Śniatyni widbuła sia takoż rozprawa karna do U. 2219/2 a to protiw Maksymowy Marusykowi, Jankowy Kuszerskomu i Kostynowy Błahunowy z Bełełuji obżałowanym o toje, szczo to ony własne dnia 5. żowtnia w nedilu iszły połem bełełujskiem zi strilbamy. Pidczas rozprawy zistało to dostatoczno stwerdżene z tim, szczo tilko Maksym Marusyk maw strilbu, szczo za nymy hnaw żandarm Turkulak i szczo meży nymy ne buło Jurka Szłemka. Potwerdyw to krim samych obżałowanych świdok Matej Hawryluk a poseredno takoż świdok Janko Kyryk.

Nadto potwerdżujut świdky: Maria Szłemko, Stefan Szłemko, Petro Szłemko, Jacko Tymczuk Iwana, Łeś Proniuk, Paraska i Fedir Szłemko Iwana, szczo Jurko Szłemko buw krytycznoho dnia do hodyny 9 rano u sebe doma, a potim udaw sia do Mychajła Szłemka, de praszczano widchodiaczoho do wijska Jurka Tymczuka i szczo tam probuwaw bez pererwy do hodyny 9 weczerom. Koły zważyt sia, szczo inkryminowana pryhoda mała misce krytycznoho dnia popołudny i szczo żandarm Turkulak ne ziznaw szczoby własne todi jeszcze takoż jakuś druhu trijku Raubschützer-iw honyw, to stane oczewydnym, szczo toj żandarm Turkulak złożyw łożne świdoctwo i szczo czerez neho Jurko Szłemko newynno zistaw zasudżenyj i widbuw karu odnomisiacznoho aresztu.

3. Dnia 31. sicznia 1903 roku widbuła sia pered c. k. Sudom okružnym w Kołomyji rozprawa karna (Vr. VII. 1030/2) protiw Kateryni Mychalczuk z Jaworowa, kosiwskoho powitu, 71 lit czyślaczyj, o złoczyn kradeży. Meży inszymy pidnosyw akt obżałowania, szczo ona do kradeży pryznała sia i nawit szkodu poszkodowanomu Kopelczukowy wynahorodyła. Po perewedenij rozprawi została ona odnak ciłkowyto uwilnena, bo pokazało sia, szczo ona łyszeń czerez straszni tortury, jaki zadawaw żandarm Kania z Jaworowa, musiła bezwynno wziaty wynu na sebe i nawit szkodu wynahorodyty.

Żandarm zbyw jeji w tak straszennyj sposib, szczo jeszcze nawit pidczas rozprawy pokazuwała nezahojeni blizny na nohach wid tortur pochodiaczi. Toj fakt krim torturowanoj poświdczat Paraska Debryniuk, Iwan Łosiak, wartiwnyk i Antoś zwanyj Ślipenkyj z Jaworowa.

4. Dnia 20. marta 1903 r. weła sia w sudi okružnim w Kołomyi rozprawa protiw Wasyla Antoniaka Jurja, z Hołowiw, powitu Kosiwskoho o złoczyn kradeży. Pry sij rozprawi pokazało sia, szczo Antoniaka pidozriwały żandarmy z Usteryk takoż o wełyku kradiż, jakoji dopuszczeno sia u Hucuła Dranieka i szczo w perszych dniach łystopada 1902 roku perewodyły u neho rewiziju i to w takyj sposib, szczo zirwały pidłohu w sinech ta w stajny i rozkynuły pszenyciu zi

stoha, czym narobyły jemu szkody na jakych 10 koron, Sam Antonink znajuczy czym pachne żaodarmske „badanie“ schowaw sia. Za toje mstyły sia żandarmy na jeho żinci Kateryni Antoniak z Hrizdakiw - Kohutinkiw i zmuszuwały jeji, szczoby pokazała, de schowani ukradeni u Dronieka riczy, o czim ona niczoho ne znała, bo toji kradeży jeji muż ne dopustyw sia. Dwa żandarmy wodyły jeji otże po lisi i były jeji kolbamy w płeczi i hrudy, a w łyce rukamy. Koły oden żandarm byw, druhyj widstupaw za derewa. Pobyta słabowała tiażko dwa tyżni i dowszyj szcze czas potomu schopluwała sia zi strachu w noczy i terpiła zaworot hołowy. Żandarmy ti nazywajut sia Chojnackyj, postenführer i Hrywniak, kapral, oba z Ustryk.

5. Wasyl Danyszczuk Jakowa z Rakiwczyka, kołomyjskoho powitu, buw pidozrinyj, szczo wybywaw w korczmi wikna. Dnia 1. maja pryjszow kapral żandarmeryji z Słobidky lisnoji wraz z zastupnykom wijta, aresztuwaw jeho i zaprowadyw do hromadskoho aresztu w Rakiwczyku. Tut byw jeho rukoju po łycy i po tili, a potim gwerom i polinom, tak, szczo Danyszczuk buw wid toho słabyj dwa misiaci. Poświdczyt se Fedir Popadiuk z Rakiwczyka, kotryj sydiw todi w druhim widdili aresztu, a dalsze Petro Mykietuk Onufrija i Mychajło Danyszuk Kostia, kotri wydiły znaky wid pobojiw, a nadto Nastunia Danyszczuk jeho maty, kotra jeho w słabosty obchdyła.

6. Dnia 1. łypnia 1903 roku widbuła sia rozprawa protiw Maryi Ostropolskij żeni Antona z Obertyna o kradiż. Pokazało sia todi, szczo Jan Gawenda pestenführer z Obertyna, weduczy w tij sprawi dochodżenia dnia 18. lutoho s. r. znuszczaw sia nad neju w brutalnyj sposib, bo wziaw jeji do osibnoji komnnty w Uriadi hromadskim i chotia buła w szestym misiaciu bremennosty udaryw jeji pid hrudy tak sylno, szczo upała na zemlu i distała krowotoku. Muż jeji Antin Ostropolskyj donis o tim Sudowy dnia 19. lutoho, odnakoż sudija Nowakowskyj i likar Dr. Bujalskyj pryjszły jeju ohladaty aż doperwa w nedilu 22. lutoho po południy. Likar stwerdyw wprawdi, szczo buła ona słaboju, odnakoż utwerdżuwaw, szczo se ne pochodyło wid udaru, bo ne znajszow znaku na tili. Se odnak buło riczyju pryrodnoju, bo Ostropolska w chwyli udaru buła zawynena po pryczyni zymna, w hrubyj szal. Ostropolsku uznaw Sud wynnoju ne tilko złoczynu kradeży ale i perekroczenia z §. 487 z. k. t. j. obrazy żandarma, a to na pidstawi tak ziznania toho żandarma, jak i dwoch policyjantiw, kotri ziznały, szczo ony buły prysutni pry dopyti Ostropolskoji czerez żandarma. Ricz je odnak oczywydna, szczo Sud kołomyjskij nadto wże błahowijuczyj pered żandarmskoju powahoju, zrobyw krywdu Ostropolskij, a to tomu, bo okrim takych chwyl pry dopyti Ostropolskoji, pry kotrych buły prysutni i żandarmy i oba policyjanty buw i takyj czas, de żandarm buw z neju sam na sam w osibnij komnati i todi to udaryw jeji własne pid hrudy. Szczo dijstno buw takyj czas, potwerdiat świdky: Kazio Tarnowski i Jan Tarnowski z Obertyna.

Je se wzahali sumna ilustracyja do seho, jak naszi sudy łehkoduszno wiriat ziznaniom żandarmiw, chotia duże czasto możut nahladno perekonaty sia, szczo bilsza cza'st pryznań obżałowanych mużykiw powstaje łyszeń w naślidok tortur i szczo duże czasto taki pryznania okazujut sia nezhidni z prawdywym stanom riczej.

7) Doneseniem z dnia 24 łystopada 1902 r. donis wachmajster żandarmeryi zi Słobidky lisnoji „Kosar“, do sudu powitowoho w Kołomyji, szczo Karol Furmankewycz z Czeremchowa pryznaw sia do kradeży horiwky, chliba i t. d. Okazało sia odnakoż, szczo pryznanie toje buło prymuszene tak, jak żandarm wziaw Furmankewycza do kancelaryji hromadskoji i tam jeho wid 5 hodyny po południy po 12 hodyny w noczy wypytuwaw i wpływaw na neho hrożbamy, szczoby pryznaw sia. Pytaw jeho czy maje wsi zuby, kazaw szczo bude byty i kuwaty i potrjasaw pered nym łańcuszkamy tak, szczo zapudżenyj Furmankewycz, chotia newynnyj wziaw na sebe wynu. Krim Furmankewycza poświdczyt sej fakt Michaś Sawczuk Jurka z Czeremchowa.

8) Dnia 27. weresnia 1902 aresztuwaw żandarm Tomasz Olszewski z Godiw, kołomyjskoho powitu Mychajła Szpaka Dmytra z Cenewa i pry tij sposibnosty daw jemu rukoju w łyce. Świdok Iwan Biłeckyj z Cenewa, a wproczim akta sudu powitowoho w Kołomyji U. IV. 1778 + 1782/2.

9) W sprawi Wasyla Iwaszka Teodora z Roztik perekroczenia z §. 460 perewedenij na dny 13 serpnia 1902 r. w c. k. Sudi powitowim w Kutach, ziznaw żandarm Winiarskyj z Rostik, neprawdu, nemowto obżałowanyj pryznaw sia do wyny i szczo zaprowadyw jeho nawit do łuha hromadskoho, z kotroho maw wyniaty zakwestionowanu łozynu. Buło to neprawda tak, jak Wasyl Iwaszko wytiaw tu łozynu u Petra Charabaruka z Pidzacharycza za jehoż zizwołeniem. Najcikawijsza ricz, szczo zakwestionowanoju łozynoju żandarmy z Rostik natyczyły swoju fasolu i szczo potim czujuczy swoju wynu

żandarm Winiarskyj daw wijtowy za niu 20 kr.

Koły Onufryj Fidżeluk doruczuwaw Wasyłewy Iwaszkowy wizwanie do rozprawy apelacyjnoji w Kołomyji w tij sprawi (Bl. IX. 942/2) to kazaw szczo Winiarskyj perekazuwaw, szczoby Iwaszko ne iszow na rozprawu.

Nadto kazaw żandarm Winiarskyj bat'kowy Wasyla Iwaszka — Fedorowy Iwaszkowy: „Skaży tomu łajdakowy, naj nas ne paplużyt w sudi, szczo my tyczky zabrały, bo my jeho na try misiaci do kryminału wsadymo".

10) W seli Ispasi, kołomyjskoho powitu, założyły selane towarystwo storoży ohnewoji i gimnastyczne „Sicz". Towarystwo seje jest sołyju w oci tamtejszoho posterunku żandarmskoho a osobenno jeho komendanta Zajaczkowskoho.

Win otże po prostu zasypuje bezzasadnymy denuncyjacyjamy na se towarystwo i wże widbuło sia w sudi kołomyjskim kilka rozpraw po tij pryczyni, kotri odnakoż use kinczyłyś uwilneniem. Ostatnym razom (sprawa Iwana Romaniuka hołowy: „Siczy") zmysływ Zajaczkowskyj, szczo Siczownyky hroziat rizaty Lachiw, ałe i ta denuncyjacyja po duże tocznych dochodżeniach okazała sia brechływoju i czerez Zajaczkowskoho wydumanoju.

Za prymirom swoho komandanta idut i druhi żandarmy i tak żandarm Ungar zabraw bezprawno u Tymofija Pihulaka z Ispasa knyżku, szczo mistyła w formi interpelacyji posolskoji skonfiskowanu broszuru Witka; „Precz z Rusinami! Za San z Polakami! Chotia na tij knyżci wyraźno buło napysane, szczo se posolska interpelacija, to i komandant posternnku Zajączkowski ne widdaw jeji Pihulakowy, ałe zrobyw donesenie do powitowoho sudu protyw Pawła Ławruka z Ispasa, (U. VII. 1399/3), kotryj tu knyżku Pihulakowy pożyczyw. Rozumije sia i ta sprawa zakinczyła sia uwilneniem obżałowanoho na bilszu kompromitacyju posterunku w Ispasi i szcze raz pokazało sia nahladno, szczo p. p. Zajączkowskyj i Ungar misto ślidyty za złodijamy, szukajut łysze czymby dokuczyty towarystwu „Siczy" kotroji wprawy i ruska komenda drażnyt duże ich żandarmski wucha.

11. Na posterunku żandarmeryi w Kołomyji znachodyt sia takoż oden żandarm, kotryj z ciłym zawziatiem agituje proty towarystw „Siczy" i czornyt de może Dra Trylowskoho, kotryj ti towarystwa zakładaje. Jest to postenfirer Iwanczuk. I tak dnia 31. maja 1903 kazaw win Mychajłowy Nazarijczykowy Iwana z Semakoweć „Szczo wy słuchajete toho Trylowskiego? Win sobi horne ne wam". Nadto howoryw win do Onufrija Perwusiaka Jurka z tohoż seła, w prysutnosty czysłenno zibranych parubkiw: „Szczo wy słuchajete Trylowskoho. Jakby win tutky pryjszow, to ja maju prawo jeho wyrjadyty (t. j. syłoju wywesty z seła). Ałe najcikawijszyj fakt z urjadowania toho storoża publycznoho porjadku oś jakyj: Jakyś czas pered Zełenymy światamy seho roku piszła Ewdokija z Ławrukiw Hończaruk z Werbiża wyżnoho za swojeju orudkoju do kancelaryi hromadskoi w Werbiży wyżnim, szczo mistyła sia w chati todisznoho wijta Stefana Andrijczuka. Tamky zastała ona tamosznoho gospodarja Ilka Onufrijczuka i zhadanoho żandarma firera Iwanczuka z Kołomyi. Iwanczuk zaczaw todi wyhoworjuwaty riżni nebyłyci na Dra Trylowskoho, utwerdżuwaw „szczo win wsiu bidu robyt", szczo „zapchaw Załucze w bidu a teper szcze sobi i tut szczoś szukaje". Na to widpowiw Onufrijczyk „my wże dawno tut łahodymo sia jeho dobre pryniaty, jakby do nas pryjichaw, ta boimo sia, szczoby jakoi bidy ne buło". Na to Iwanczuk: „ne bijte sia ałe jak pryjde to byjte, szczoby aż łatky hubyw. Wam za to niczoho ne bude".

Dnia 14. czerwnia 1903 r. w noczy wertaw Dr. Trylowskyj adwokat z Kołomyi, wraz z kilkoma towaryszamy z odnych zboriw czerez Werbiż wyżnyj, a w hodynu piźnijsze wertaw tojuż dorohoju takoż zi zboriw p. Zenon Głuszkiewycz słuchacz praw, zameszkałyj w Kołomyi. Na dorozi w Werbiży wyżnim spitkaw kilkoch ludyj, z kotrymy wdaw sia w rozmowu. Oden z nych pokazaw na susidnu chatu ruskoju i zauważaw: „ot w mojij chati jeszcze świtit sia". Z dalszoi rozmowy pereświdczyły sia ti lude szczo p. Głuszkiewycz powertaje wid „Siczy", kynuły otże na neho i zbyły jeho w strasznyj sposib kaminiem i bukamy, poderły na nim ubranie ta powyrywały wołosie z hołowy. Skrowawłenyj i pobytyj z wełykoju bidoju, zawolik sia win do Kołomyi, de na posterunku żandarmeryi zamelduwaw pro ciłu pryhodu. Ta na łycho wysłano dla doślidu w tij sprawi toho samoho firera Iwanczuka, kotryj rozumije sia, tak sprawu powiw, szczo sprawa zistała newyjasnena pomymo toho, szczo p. Głuszkiewycz sam jemu pokazaw w kotrij chati meszkaje oden z napastnykiw.

Rozumije sia, szczo ta sprawa i teper szcze mohłaby buty rozślidżena i wynownyky mohłyby buty łehko wynajdeni, kołyby łysze kołomyjska żandarmeryja mała chot troszky ochoty do toho. Ta panowe żandarmy zajmajut sia bilsze politykoju ta dokuczuwaniem

Siczam i koły pr. dnia 9. serpnia widkrywano „Sicz“ w Zamułyńciach, prysutni tam żandarmy (mabut taky sam Iwanczuk) hrozyły tamosznym ludiam szczo pryjide Dr. Trylowskyj i to via Zabołotiw ałe budut musiły jemu dorohoho fiakra płatyty.

12. A teper podajemo fakt wprawdi dawnijszyj, kotroho wynownyk ne zistaw odnako dosy ukaranyj. Towarystwo „Narodna Spiłka“ w Pidwysoci sniatyńskoho powitu mało swoju kramnyciu w tamosznim hromadskim domi. Komisar Starostwa Jaworczykowskyj staraw sia koncze dokuczyty tomu towarystwu i kazaw żandarmom syłoju wykynuty towary i urjadżenie należaczi do neho z hromadskoho domu. Żandarm Ilko Jacyszyn zi Stecewy wykonaw tu bezprawnu rumacyju w toj sposib, szczo prywiw hołowu towarystwa Mychajła Małofija i hroźboju użytia orużyjem zmusyw jeho szczoby towary z kramnyci na dwir wykyduwaw. Toj samyj żandarm maw raz dostawyty do aresztiw Sudu sniatyńskoho Iwana Szynkiewskoho Nykoły z Pidwysokoi w ciły widbutia kary. Chotia Szynkiewskyj buw todi słabym, żandarm pomymo toho powiw jehó do hromadskoji kancelaryi i tam jeho w dodatku pobyw. Świdok Wasyl Wasyłyniuk Iwana.

Zdajet sia, szczo nawedeni fakty wsi sut toho roda, szczo powynny dowesty do strohoho ukarania wynownykiw.

Pidpysani zasterihajut sia odnak proty tomu, szczoby dochodżenia w sprawi nadużyt. w kosiwskim powiti poruczeno wachmajstrowy żandarmeryi Bezowy z Kosowa tak, jak toj pomynuwszy wże, szczo win je spiwwynnyj, szczo do faktu podanoho pid 4. — win nadto je znanyj z toho, szczo toleruje nadużytia wsich tych, kotri jemu pry wyborach w macherstwach sut pomiczni i szczo na swoim małoznacznim stanowyszczy dorobyw sia za czas swoho urjadowania w Kosiwszczyni kilkadesiattysiacznoho majetku, ałe nadto i sama komenda żandarmeryji musyt pamiatały, szczo toj samyj Bez w sprawi torturowań, kotrych dopustyły sia żandarmy z posterunku w Żabiu, na hucułach pidozrinych o ubytie żyda Fyjajsa w zymi 1891/92 r. złożyw ciłkowyto fałszywe sprawozdanie, kotre doperwa czerez piznijszi rozprawy sudowi wpowni zdemaskowane zistało. Ślidstwo szczo do wsich tych faktiw może perewesty łysze bezstoronnyj oficer żandarmeryi.

Pidpysani zapytujut otże:

1. Czy widomi je Wysokomu c. k. Prawytelstwu krajewomu powyzszi fakty znuszczania nad naszym pidhirskym i hirskym narodom czerez c. k. żandarmiw, fakty szczo je prawdywoju hańboju dla naszoho kraju, szczo sprawdi pachnut jakymyś seredno azyjskymy poriadkamy?

2. Czy zwołyt c. k. Prawytelstwo krajewe powidomyty c. k. krajewu Komandu żandarmeryi i spowoduwaty widpowidne ukaranie wynownykiw?

3. Czy zwołyt c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczo potreba, szczoby podibni nadużytia stały sia nemożływymy i czczoby terroryzowana żandarmamy ludnist znajszła widpowidni sposoby dla oborony?

Interpelant:

Ołesnyckyj.

Barabasz, Korol, Ostapczuk, Bohaczewskyj, Skołyszewskyj, Szpoder, Huryk, Mazykewycz, Staruch, Mohylnyckyj, Potoczek, Glidziuk, Stojałowskyj, Barwińskyj.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa.

W mistoczku Chyrowi pow. Starosambirskoho istnuje wid dowszoho czasu szkoła 4-klasowa. A szczo ona ne widpowidaje popotrebom meszkańciw, to poczato w ciłij hromadi stremity do jeji reorhanizacyi na szkołu 5-klasowu. — W tij ciły rada hromadska na swojim zasidaniu dnia 24. łypcia 1901. roku uchwałyła odnohołosno za radoju poperednoho inspektora p. T. Zaborniaka orhanizowaty jeji na szkołu 5-klasowu i pro totu uchwału powidomyła zaraz c. k. Radu szk. okružnu prosiaczy, szczoby taja poczynyły dalszi kroky, ta szczoby wprowadyła taku szkołu wże z dnem 1. weresnia 1901. t. j. z poczatkom roku szkilnoho 1901/1902.

Wse promawlało za tym, szczoby, toje sprawedływe bażanie buło spownene, — tymczasom nastupyło zowsim protywne. — Misto pity za wołeju meszkańciw i wdowołyty ich konecznym potrebam, to c. k. Rada szk. okružna w Starim Sambori poriszyła rozdił seji szkoły na dwi 4-klasowi mużesku i żinoczu i pozyskała na se aprobatu ck. Rady szkilnoji krajewoji. — O tim zistała Rada szkilna miscewa w Chyrowi powidemłena. Taja z pryczyny, szczo taka reforma ani bażaniam ani potrebom hromady ne widpowidaje, z pryczyny szczo i szkilni ubikacje do toho ne nadajut sia, sprotywyła sia odnohołosno tomu na zasidaniu 21. serpnia 1902 i zażadała łysze odnoji 5-klasowoji szkoły miszanoji.

Tym odnak ne dowołyła sia Rada szkilna okružna w Starim-Sambori i pryka-

zała skłykaty zasidanie jeszcze raz. Na toje zasidanie zjichaw sam c. k. Starosta p. Ricci i pid jeho presyjeju otże uchwałyła taja sama rada, kotra nedawno z oburenіem widkynuła rozdił szkoły, a odnohołosno zhodyła sia na odnu 5-klasowu, — 6 hołosamy protyw 3 rozdił szkoły na mużesku i żinoczu, obi 4-klasowi. A p. Ricci chotiaczy pryhotowyty ubikacyji dla żinoczoji szkoły, kotri piśla żadania Rady szk. krajewoji musiły mistyty sia w okremim budynku, prohnaw uprawytela szkoły z jeho meszkania, używajuczy do toho aż żandarmiw. Koły take poładżenie sprawy toji szkoły dijszło do widomosty meszkańciw Chyrowa, kotri neterpeływo wyżydały otworenia 5-klasowoji szkoły, wysłały ony zaraz deputacyju do Lwowa do c. k. Rady szk. krajewoji, ałe wse to nadarmo, bo rozdił szkoły na dwi czotyroklasowi ostaw i dalsze. — Sprawa taja wykłykała w ciłim Chyrowi wełyke a sprawedływe oburenie i zahadkowi tołki pro własztywi pryczyny takoho zahadkowoho połahodżenia bażenia hromady. Hromada, kotra uderżuje szkołu, chocze i domahaje sia szkoły 5-klasowoji, a Rada krajewa, kotra wproczim de inde duże rado taki szkoły wsiuda kreuje, w sim słuczaju misto szkoły 5-klasowoji daje 2-cżotyroklasowi, kotri dla meszkańciw ne majut wartosty. Meszkańci mistoczka kładut wełyku wahu imenno do klas wysszych szkoły, pozajak po ukinczeniu piatoji klasy łeksze distatyś do zawodiw praktycznych, jak prym. do promysłu abo żeliznyci i dlatoho bohato zamożnijszych rodycziw nedoczekawszy sia 5-klasowoji szkoły, uczat swoji dity prywatno a dity bidnijszych rodycziw, kotri ne sut w syli, uderżujuczy szkołu płatyty, jeszcze i za nauku prywatnu, marnujut sia.

Do toho szcze i budynky szkilni ne nadajut sia zowsim aż na dwi szkoły. Budynkiw tych jest try, oden staryj, zahrybłenyj, druhyj jemu podibnych a tretyj (murowanyj) zaczatyj. Wsi pobicz sebe rozkeneni na odnim podwiru.

Mużesku szkołu pomiszczeno w dwoch budynkach o 4 wełykych salach, a diwoczu znow umiszczeno w hołownim budynku, hde tilko dwi sali sut widpowidni. Dity proczych dwoch klas tysnut sia w małych komnatkach. No jak teper ne widpowidajut ti sali czysłu ditej kożdoji szkoły z okrema, tak znow odnu szkołu 5-klasowu majuczu 6 sal wełykych, a try menszi (2 pokoji i kuchnia) można duże wyhidno rozmistyty. Takoż i materyalne położenie miszczan ne pozwalaje na taki wybahy. Rozpoczatoho budynku (odno kryło z 2-ma salamy) ne ma za szczo kinczyty, obijstie szkilne ne ma za szczo obhorodyty, budżet ricznyj odnoji szkoły wynosyt do 2000 K. Wsiudy nużda i braky, a tut zawodiat sia dwi szkoły, o kotri nichto z miszczan ne prosyw i ne staraw sia.

Meszkańci Chyrowa wnosyły szcze i w r. 1903 petycyju do Rady szkolniji o usunienie nepotribnoho rozdiłu szkoły i o zawedenie 5-klasowoji szkoły, odnak bez uspichu. Taja newytołkowana sudjba szkoły w Chyrowi, kotroji wynu prypysaty należyt peredowśim Radi szkilnij okružnij i inspektorowy okružnomu w Starim-Sambori, a ktoriji motywa zahał, błyższe żereła stojaczyj, dobaczaje w zowsim łycznych a zowsim nepedahohycznych widnosynach, — jest tjażkoju ranoju na orhanizmi naszoho szkilnyctwa narodnoho i dla toho pidpesani zapytujut c. k. Prawytelstwo: czy zwistna jemu sprawa takoho połahodżenia bażań meszkańciw Chyrowa:

Jakimy motywamy oprawdaje take, interesam proświty i bażaniam wseji ludnosty Chyrowa, protywne a chyba interesy prywatni dejakych tycznostej pidpyrane zariadżenie c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Starim-Sambor a riwnoczasno wzywajut c. k. Prawytelstwo:

Szczoby jak najskorsze podił dosy prowizorycznyj 4-klasowoji szkoły w Chyrowi na dwi 4-klasowi mużesku i żinoczu znesło, a misto toho 5-klasowu miszanu szkołu w Chyrowi zorhanizowało.

Interpelujuczyj:
Ołesnyckyj w. r.

Korol, Bohaczewskyj, Huryk, Hlidżuk, Barabasz, Ostapczuk, Barwińskyj, Skołyszewskyj, Mazykewycz, Stojałowskyj, Staruch, Mohylnyckyj, Szponder, Potoczek.

Interpelacija
do c. k. Prawytelstwa.

W poślidnim roci, koły czaśt rilniczoji ludnosty wschidnoji Hałyczany, ne znachodiaczy widpowidnoho zaribku doma poczała udawatyś na roboty w żnywa za hramyciu, a imenno do Nimeczeny, rozwynuły c. k. własty w wschidnij Hałyczyni suprotyw seji zarobkowoji i ne na cikowite opuszczenie kraju, a łysze na kilkatyżdnywe zarobkowanie za hranyceju wymirenu emigraciju nezakonnu, obowiazujuczym postanowłeniam prawnym protywnu, a dla ekonomicznych interesiw rilnyczoji ludnosty wschidnoji czasty kraju w wysokim stepeny szkidływu akcyju, kotra dijstno w mnohych słuczajach spynyła wyjizd

szukajuczych zaribku za hranyciu i pozbawyła ich tohoż zaribku.

Akcyju tuju weły tijiż c. k. własty, a peredowsim c. k. Starostwa powitowi wschidnoji Hałyczyny mymo rozporiadżenia c. k. Ministerstwa spraw wnutrisznych z 7 marta 1903 cz. 9141 i zapewnenia danoho c. k. Ministrom Koerberom w radi derżawnij dnia 21. ćwitnia 1903, szczo w oderżawaniu dokumentiw pasportowych ludnist zarobkujucza naszoho kraju ne diznaśt perepou. Akcyja taja projawyłaś peredowsim w tim, szczo mnohi c. k. Starostwa ne chotiły naczalnykam hromad wydaty knyżok służbowych dla wychodiaczych robitnykiw rilnyczych i tym sposobom unemożływyły im oderżanie tych knyżok, zakazajuczy nadto wyrazno naczalnykom hromad wydawanie takychże knyżok takym robitnykam.

C. k. Starosta w Kałuszy ohołosyw takij zakaz pryludno na sesiji wijtiw dnia 5. maja 1903 pryczim stroho kartaw wijtiw tych sił, w kotrych robitnyky po taki knyżky służbowi zhołoszuwałyś, jak prym wijta w Nowyci.

C. k. Starostwa w Rohatyni, Husiatyni i Horodenci zboroniały prawylno i ne chotiły wydawaty naczalnykam hromad knyżok służbowych dla robotnykiw rilnyczych.

C. k. Starostwo w Kołomyji aresztuwało 29. czerwnia 1903 desiat selan z Wikna powita horodeńskoho, kotri jichały do Nimeczeny na zarobok i derżało ich ciłyj tyżdeń w areszti.

C. k. Starostwo w Horodenci poruczyło c. k. żandarmeryji zaderżanie troch robitnykiw jiduczych do Prus i dijstno żandarm Antin Kocij zawernyw z dwircia w Horodenci troch robotnykiw nasylno i zawiw ich do kancelaryji hromadskoji w Horodenci, de derżano ich czotyry hodyny nasylno a w kincy wypuszczeno ich bez spysania protokołu, a łysze sekretar hromadskij odnoho z nych udaryw w łyce.

Postupowanie powyssze zhadanych c. k. starostw i ich organiw jest wopijuczym naruszeniem konstytucyji i pływuczoi z tojiż wilnosty pereseluwania sia kożdoho horażanyna, i oczewydnym stremłeniem do faktycznoho zawedenia łycznoi newoli i podoptaniem najwysszych praw horożańskych swobidnych awstryjskich horożan.

Pereniati najwysszem obureniem z pryczyny toho zamachu na najważnijszi uprawnenia konstytucyjni zi storony tych, kotri jak raz na ich storoży stojaty powynni, pidpysani zapytujut c. k. Prawytelstwo, czy widome jemu jest toje postupowanie zhadanych c. k. starostw, a riwnoczasno wzywajut c. k. Prawytelstwo, szczoby wynnych prymirno ukarało i strohym wystupłeniem protyw podibnych nadużyt' na bunducznist tymże konec położyło.

Interpelant:
Ołeśnickyj

Skołyszewski, Stojałowski, Mazykewycz, Staruch, Szponder, Korol, Mohylnyckyj, Potoczek, Bohaczewskyj, Huryk, Glidziuk, A. Barabasz, Ostapczuk, Barwińskyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by się postarał w drodze konstytucyjnej o takie obniżenie opłat stemplowych, aby:

1) wszystkie skrypty dłużne i kwity oraz deklaracye ekstabulacyjne od sum ponad 200 K. do 1.000 K. włącznie, tudzież wszelkie podania intabulacyjne i ekstabulacyjne odnoszące się do prawa zastawu dla sum ponad 100 K. do 1.000 K. włącznie, podlegały jedynie opłacie stemplowej 1 K. od arkusza;

2) wpisy prawa zastawu dla sum do wysokości 1.000 K. włącznie wolne były bezwarunkowo od opłaty należytości intabulacyjnej.

Lwów, dnia 3. października 1903.

Wnioskodawca:
M. Huza w. r.

Potoczek, Buynowski, Małachowski, Witosławski, Maiss, Tomaszewski, Rutowski, Jabłoński, Żardecki, Wurst, Wilczkiewicz, Rayski, Schätzel, Maryewski, Stapiński.

W n i o s e k.

Obecne pomieszczenie stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach okazuje się wskutek wzrostu działalności tejże zbyt szczupłem, tem bardziej, że wobec skupienia przyrządów a szczególnie palników i lamp benzynowych, dających wysoką temperaturę każdej chwili zagraża niebezpieczeństwo pożaru i większej eksplozyi.

Potrzeba przestronniejszego pomieszczenia pomienionej stacyi przedstawia się w tem jaskrawszem świetle, jaki się zważy, że nieuniknionem i koniecznem jest rozszerzenie działalności stacyi na badania własności ba-

kteryologicznych gleby, badania torfów, niemniej wielce doniosłej sprawy racyonalnego żywienia inwentarza, jak też kontroli produktów mleczarstwa.

Braknie także pomieszkań dla kierownika stacyi, 4 asystentów i laboranta.

Pewne względy zasadnicze przemawiają za przeniesieniem tej instytucyi do Lwowa.

Na powyższej podstawie wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę odpowiedniego pomieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej, niemniej zbadał, czyli ze względu na większą korzyść kraju, przeniesienie stacyi do Lwowa niebyłoby wskazane.

We Lwowie, dnia 3 października 1903.

Wnioskodawca:

Krzysztofowicz w. r.

Korytowski, Moysa, Trzecieski, Paygert, Agopsowicz, T. Cieński, Rudrof, Baworowski, M. Torosiewicz, Lityński, Theodorowicz, L. Cieński, Płocki, Kl. Dzieduszycki, Sozański.

Marszałek. Interpelacye odczytane odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek pojutrze, o 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat uwolnienia od dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych domów we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Huzy w sprawie obniżenia opłat stemplowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie rozszerzenia krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i przeniesienia jej do Lwowa.

4. Sprawozdanie Komisyi budżetowej w przedmiocie ustawy z dnia 4. lipca 1899 Nr. 93. Dz. u. kr. dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej.

Sprawozdawca poseł Schnell.

6. Sprawozdanie Komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K.

Sprawozdawca poseł Moysa.

7. Sprawozdanie Komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. na budowę drogi Probużna-Dębówka.

Sprawozdawca poseł Moysa

8. Sprawozdanie Komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie Komisyi solnej z petycyi 23 gmin powiatu Nowosądeckiego o przyznanie bezpłatne pewnej ilości soli dla bydła.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie Komisyi solnej z petycyi gminy Bereźnicy szlacheckiej o pozwozwolenie na bezpłatny pobór surowicy solnej.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie Komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Wład. Leop. Jaworski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyzna-

nia w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berczy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

18 Sprawozdanie komiyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

19. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

20. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

23. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

24. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie petycyi powiatu Gorlickiego o subwencyę na budowę mostu na rzece Białej w gminie Polanka w pow. Tarnowskim.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

25. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie petycyi gminy Ochotnicy pow. Nowotarskiego o subwencyę na budowę drogi gminnej od gościńca z Tylmanowy do Łopuszny.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godz. 1. minut 55. popołudniu*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

27. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Rottera, Szpondra, Barabasza, Oleśnickiego, Bednarskiego, Skołyszewskiego, Agopsowicza i Marjewskiego na poparcie poszczególnych petycyi.

Interpelacya p. Sękowskiego w sprawie sankcjonowania ustawy o włościach rentowych.

Interpelacya p. Krempy o nieprawidłowościach przy wydzierżawianiu prawa polowania w pow. Mieleckim.

Interpelacya p. Szpondra w sprawie przynależności Błażeja Hylasa.

Interpelacya p. Potoczka o opiece nad zaniedbanymi kościołami.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie pomnożenia seminaryów nauczycielskich.

Interpelacya p. Tyszkiewicza o śmierci obłąkanego Dziuby w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Interpelacya p. Szweda w sprawie obniżenia ceny soli.

Przydzielenie petycyj, mylnie przekazanych niewłaściwym komisyom.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat uwolnienia od dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5%, podatku pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych domów we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Huzy w sprawie obniżenia opłat stemplowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie rozszerzenia krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i przeniesienia jej do Lwowa.

Sprawozdanie Komisyi budżetowej w przedmiocie ustawy z dnia 4. lipca 1899 Nr. 93. Dz. u. kr. dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Głosy pp. Fedorowicza i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwała wniosku komisyi z rezolucyą p. Fedorowicza.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej. Głosy pp. Stapińskiego, Brykczyńskiego, Szajera, Kramarczyka, Kozłowskiego, ponownie Stapińskiego, Huryka, Skołyszewskiego, Milewskiego, ponownie Brykczyńskiego i Stapińskiego. Uchwała wniosków komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w

przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 K.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zewolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. na budowę drogi Probużna-Dębówka.

Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. Głosy pp. Stojałowskiego, Kramarczyka, Stapińskiego, Romanowicza, Oleśnickiego i sprawozdawcy Merunowicza. Uchwalenie wniosków komisyi z dodatkiem rezolucyi p. Kramarczyka.

Wniosek naglący p. Lubomirskiego o zapomogę dla pogorzelców gm. Juszczyna w pow. Myślenickim. Załatwienie w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Schaetzla o dodatek drożyzniany dla nauczycieli w Złoczowie. Załatwienie w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglacy p. Wursta o urządzenie tymczasowego szpitala barakowego w Złoczowie. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 28. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. Andrzej hr. Potocki c. k. Namiestnik i c. k. Radca Dworu, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 26. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta): Spis petycyj wniesionych po dzień 5 października 1903.

1892. L. s. 2677. Groele Antoni emer. nauczyciel lud. w Schönangrze p. p. Rottera o zwrot kwoty 981 Kor. 40 hal. z tytułu uiszczonego podatku gruntowego i zapłaconego dochodu z gruntu szkolnego ponad wymiar katastralny — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Rotter, udzielam mu głosu.

P. **Rotter.** Wysoki Sejmie! Ja świadom jestem tego, że ustne poparcie petycyi powinno mieć miejsce w wypadkach wyjątkowych. Taki wyjątkowy wypadek mojem zdaniem zachodzi obecnie. Petent w r. 1881 zamianowany został nauczycielem w Szönangerze; oprócz pensyi miał dochód 80 zł. z gruntu szkolnego. W r. 1889 wyszła nowa ustawa, stanowiąca, że czysty dochód z gruntu ma być od 1. stycznia 1889 wliczanym do płacy nauczycielskiej w stosunku do wartości katastralnej. Ustawa ta przeprowadzoną została w całym kraju; pominięto tylko Szönanger, gdzie dochodu z gruntu szkolnego nie obniżono do miary dochodu katastralnego. — Tak było aż do r. 1897. — przez 8 lat tracił więc petent corocznie różnicę między dotychczasowo liczoną wartością 80 zł. a katastralną 31 zł. którą się liczyć powinno. Stracił przeto około 500 zł. Prośba do Rady szkolnej krajowej o zwrot tego, nie z jego winy poniesionego ubytku, pozostała bez skutku; rekurs do Ministerstwa został z powodu spóźnienia odrzucony, mimo, iż petent wniósł go we właściwym czasie do Rady szkolnej okręgowej. Utracił więc w ten sposób 500 zł. nie ze swej winy, lecz z powodu przeoczenia Rady szkolnej krajowej, względnie wskutek zaniedbania Rady szkolnej okręgowej w Mielcu. Pozostała mu więc jedynie droga łaski do Wysokiego Sejmu. Ponieważ ta łaska w tym wypadku staje się usunięciem krzywdy i prostą sprawiedliwością, przeto pozwalam sobie polecić Wysokiemu Sejmowi petycyę tę do przychylnego załatwienia.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1893. L. s. 2678. Gmina Grzegórzki pow. Kraków pp. Szpondra w sprawie zamiaru oderwania przez m. Kraków pewnej części terytoryum gm. Grzegórzek i przyłączenia do m. Krakowa.— do kom. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szponder. — Udzielam mu głosu.

P. **Szponder.** Wysoki Sejmie! Dnia 17. września br. powzięła Rada miasta Krakowa uchwałę, aby się postarać o wyłączenie tych parcel z gminy Grzegórzki, które należą do gminy m. Krakowa, na których stoi rzeźnia, oprawisko i stacya Kocmyrzów-Kraków. Z niemałem zdziwieniem przeczytałem o uchwale rajców miasta Krakowa, a

jeszcze większem ździwieniem, że z tych krzeseł rajeckich, z których zawsze podnoszą się głosy przeciw krzywdzie, nie ozwał się żaden głos protestu przeciw temu. Rozumiem, czemu gmina krakowska chce wyłączenia tych parcel; tym sposobem chce się uchylić od płacenia dodatków gminnych na rzecz gminy. Czy to pięknie, wygląda, aby stolica uczyła takiej niemoralności, aby takim przyświecała przykładem?!

Mnie się zdaje, że na krzywdę takiej gminy, jak Grzegórzki, nikt się zgodzić nie może, a Wysoka Izba też ręki swej do tego nie przyłoży.

Kocham Kraków, pragnę jego świetności i rozwoju, ale trudno godzić się, aby do tej świetności dochodził drogą krzywdy innych. I tak krzywdzi już Kraków Grzegórzki, bo ma dochody z rzeźni, a żadnymi dodatkami się nie przyczynia. Pobiera dalej opłaty od artykułów spożywczych, choć gmina Grzegórzki jako wieś wedle ustawy nie może należeć do miejscowości zamkniętych. Tego nawet Rosya nie robi, bo nie pobiera podatków od gruntów tamtejszych właścicieli położonych poza granicą austryacką. — Z tej akcyzy gmina Kraków niczem się nie przyczynia do poprawy dróg; jedyną wdzięcznością, jaką Kraków się odpłaca, jest przewożenie nieczystości do lejów w Dąbiu, przez co zatruwa tylko powietrze.

Z tych powodów, ponieważ nadto parcele te wchodzą klinem w gminę Grzegórzki, sądzę, że Wysoka Izba przychyli się do protestu gminy tej przeciw uchwale Rady gminnej miasta Krakowa i nie pozwoli na krajanie żywcem jej ciała. Jeżeli Kraków chce, niech przyłączy całą gminę, która już i tak przed kilku laty na to się zgodziła.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie petycyi tej do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisów dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1894. L. s. 2679. Wydział powiat. w Bohorodczanach p. p. Barabasza o bezprocentową pożyczkę dla tamt. Kasy oszczędności — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Barabasz. Udzielam mu głosu.

P. **Barabasz.** Wysokij Sojme! Zaberaju hołos tu w Wysokoji Pałati łysz dla toho, szczoby poperty petycju Wydiła powitowoho bohorodczańskoho, wsio szczo tut podano w petycyi do Wysokoho Sojma jest w ciłoj osnowi i ciłkom sprawedływe dokazuje sia tam, szczo toj powit bohorodczańskyj terpyt wid dawnych czasiw hołod i chołod, a to dla toho, szczo łeżyt w horach karpackich, hranyczyt wid uhorskoj hranyci, zemla jest neurożajna bo załedwe owes i barabola rodyt sia i to dribna.

A do toho jeszcze pryczyniajut sia hirski potoki, myszy ba i słota, szczo straszne rik riczno robliat wełyki szkody. Czerez tyji elementarni szkody i czerez neurodżaj tak toj powit zbidniw, szczo w weś popaw w łychwarsku propa'st, i dla toho dokoncze potreba w tim powiti kasy powitowoj oszczadnosty.

Jesłyby Wysokij Sojm prychyływ sia do seji petycyi Wydiłu powitowoho bohorodczańskoho z pożyczkoju bez procentowoju, kotoroju ricznymy ratamy kasa powitowa zwernułaby, zrobywby Wysokij Sojm wełykie dobrodijstwo dla toho powita i osterehby od nechybnoj hołodowoj smerty i łychwiarskoj nużdy.

Bo jak stari hospodari prykazujut, szczo to powit takij hdei w wodi poczatok a w w nużdi konec.

Pid wzhliadom formalnym proszu tuju petycju widosłaty do komisyi budżetowoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1895. L. s. 2680. Dyrekcya żeńskiej Spółki przemysłowej „Trud» we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zasiłek na szkołę kroju i szycia oraz na bursę dla dziewcząt — do kom. przemysłowej.

Marszałek: Do tej petycyi zażądał głosu p. Oleśnicki.

Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki:** Wysokij Sojme! Choczu poperty petycyju instytucyi małoji odnak na poły promysłowym wysokoji i duże zasłużenoj: Towarystwo żinoczoho trudu, zawiazane w r. 1900 postawyło sobi za cil wyrib, zakup i prodaż wsich predmetiw, należaczych w kruh żinoczoji praci i jako takie mynuwszoho roku zasnowało szkołu szytia i kroju i inszych prać, do fachowoho obrazozowania służaczych, założyło dalsze bursy dla diwczat ubohych. Pid wzhladom ekonomicznym i moralnym Towarystwo to zasłuhuje na popertie i dlatoho popyraju siu

petycyju i proszu o widosłanie jej do komisyi budżetowoji.

Marszałek: To się stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1896. L. s. 2681. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Bobrzyńskiego o subwencyę na czasopismo „Muzeum“ — do kom. budżetowej.

1897. L. s. 2682. Mieszkańcy Stryja p. p. Olesnickiego o zaprowadzenie szkoły lud. z ruskim językiem wykładowym — Do kom. szkolnej.

1898. L. s. 2683. Łuszczyńska Weronika, wdowa po dozorcy przewod. telegraf. w Stryju p. p. o wsparcie na wychowanie dzieci — do komisyi budżetowej.

1899. L. s. 2684. Wydział Tow. wzajem. pomocy dyaków cerkiewnych gr. kat. dyecezyi Stanisławowskiej p. p. Huryka o zapomogę — do kom. budżetowej.

1900. L. s. 2685. Filia lwowsk. Tow. gimn. Ruski Sokół w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę na zakładanie i naukę straży pożarnych po wsiach — do kom. budżetowej.

1901. L. s. 2686. Kamila Chowańcówna, stałnaucz. VI. kl. szkoły żeńskiej w Husiatynie p. p. Gołuchowskiego o policze. nie 4 lat służby — do kom. szkolnej

1902. L. s. 2687. Wydział powiatowy w Kołomyi p. p. Krzysztofowicza o subwencyę na budowę drogi Jabłonów-Kosmacz — do kom. drogowej.

1903. L, s. 2788. Tow. gimn. Sokół w Śniatynie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

1904. L. s. 2689. Polskie Tow. gimn. Sokół w Krakowie p. p. Rottera o subwencyę na rok 1903 — do komisyi budżetowej.

1905. L. s. 2690. To samo p. t. p. j. w. na rok 1904 — do kom. budżetowej.

1906. L. s. 2691. Julia Józefa Zielińska, uczenica Wydziału artystycznego wyższych kursów w Krakowie p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się w malarstwie artystycznem — do kom. budżetowej.

1907. L. s. 2692. Koło I. miejscowe Tow. ochrony pol. przemysłu w Krakowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. przemysłowej.

1908. L. s. 2693 Marya Skibska, wdowa po dyetaryuszu szpitala św. Łazarza w Przemyślu p. t. p. o stałe zaopatrzenie w drodze łaski — do komisyi budżetowej.

1909. L. s. 2694. Kuratorya wyższej szkoły handlowej w Krakowie p. t. p. o gwarancyę dla funduszu emerytalnego tej szkoły — do kom. przemysłowej.

1910. L. s. 2695. Ta sama p. t. p. o powiększenie stypendyalnych zasiłków — do kom. przemysłowej.

1911. L. s. 2696. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1912. L. s. 2697. Towarzystwo „O własnych siłach w Krakowie“ p. t. p. o subwencyę na wystawę metalowych robót w 1904 r. — do kom. przemysłowej.

1913. L. s. 2698. Stowarzyszenie kobiet w Galicyi p. t. p. o ustanowienie im ordynacyi wyborczej równej z mężczyznami — do komisyi reformy wyborczej.

1914. L. s. 2699. Gmina Tużyłów pow. Kałusz p. p. Wursta o pomoc w budowie mostu na rzece Czeczwie — do kom. drogowej.

1915. L. s. 2700. Gminy Felsztyn, Posada felsztyńska, Grodowice, Laszki murowane, Czaple i Janów pow. Sambor p. p. Agopsowicza o regulacyę rzeki Strwiąża — do kom. gospodarstwa krajowego,

1916. L. s. 2701. Emilia Rozumiłowska, sierota po emer. naucz. lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1917. L. s. 2702. Leon Łotocki, naucz. lud. w Trościańcu p. p. Traczewskiego o zapomogę wskutek gradobicia — do kom. budżetowej.

1918. L. s. 2703. Seweryn Wiśniewski, b. wędrowny nauczyciel gosp. wiejsk. we Lwowie p. t. p. o zabezpieczenie na starość — do kom. budżetowej.

1919. L. s. 2704. Marya Lisowska, wdowa po naucz. lud. w Krakowie p. p. Huzę o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1920. L. s. 2705. Jakób Wierny, student akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Potoczka o zapomogę na dalsze kształcenie się w rysunkach — do kom. budżetowej.

1921. L. s. 2706. Marya Bursztynowa, wdowa po naucz. kier. w Brodach p. p. Maissa o zapomogę — do kom. budżetowej.

1922. L. s. 2707. Brichtówna Eleonora Ludwika, nauczycielka lud. w Lisiatyczach p. p. Moysę o policzenie lat do emerytury od 1893—1899 r. — do kom. szkolnej.

1923. L. s. 2708. Gmina m. Peczeniżyn p. t. p. o subwencyę na urządzenie szpitalika izolacyjnego i syfilitycznego — do kom. sanitarnej.

1924. L. s. 2709. Wróblewska Seweryna, żona szewca we Lwowie p. p. Cieleckiego o pomoc na kształcenie Joanny Maryi Drożyńskiej — do kom. budżetowej.

1925. L. s. 2710. Bielecki Jan, odźwierny we Lwowie i b. dozorca Zakładu Kulparkowskiego p. p. Michalskiego o zaopatrzenie lub powrót do służby — do kom. petycyjnej.

1926. L. s. 2711. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1927. L. s. 2712. Sempik Marya, wdowa po słudze szpitala lwowsk. we Lwowie p. t. p. o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. budżetowej.

1928. L. s. 2713. Komitet „Centralnej herbaciarni dla ubogich“ we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1929. L. s. 2714. Konsorcyum kolei lokalnej Lwów-Podhajce p. t. p. o dodatkową subwencyę w kwocie 850.000 K. — do kom. kolejowej.

1930. L. s. 2715. Dyrekcya polikliniki we Lwowie p. t. p. o nadzwyczajną subwencyę — do kom. budżetowej.

1931. L. s. 2716. Gmina Jędroszkowce pow. Sanok p. p. Truskolaskiego o znaczniejszą bezzwrotną zapomogę na reparacyę szkoły — do kom. budżetowej.

1832. L. s. 2717. Ks. Mikołaj Burmycz, gr. kat. proboszcz w Sanoku p. t. p. o zapomogę na dokończenie budowy drogi z Polan surow. do Jaślisk — do kom. drogowej.

1933. L. s. 2618. Gmina Głębokie, pow. Sanok p. t. p. o zapomogę na budowę mieszkalnego domu księdza ekspozyta — do kom. budżetowej.

1934. L. s. 2719. Gmina Sromowce niżne, pow. N. Targ p. p. Bednarskiego o zabudowanie tamami wyrwisk oraz zabezpieczenie ich brzegów przed wylewem Dunajca — do kom. gospodarstwa krajowego.

1935. L. s. 2720. Grono profesorów Akademii weterynaryi we Lwowie, p. p. Kozłowskiego o stypendya dla słuchaczów Akademi weterynaryi i wstawienie do budżetu 1800 K. na dalsze trzy stypendya po 600 K. i pomnożenie tych stypendyów z każdym rokiem aż do 15 — do komisyi budżetowej.

1936. L. s. 2721. Miasteczko Jaćmierz i gmina Posada jaćmierska p. p. Laskowskiego o regulacyę potoków jaćmierskich — do kom. gospodarstwa krajowego.

1937. L. s. 2728. Gmina Sromowce niżne pow. N. Targ p. p. Bednarskiego o wybudowanie drogi do Czorsztyna — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bednarski. Udzielam mu głosu.

P. **Bednarski.** Wysoki Sejmie! Wioska Sromowce niżne, leżąca na krańcu powiatu nowotarskiego, jest niezawodnie unikatem w całym kraju. Mimo, że liczy ona około 800 mieszkańców, jest tak nieszczęśliwie położona, że dotychczas nie ma wcale drogi kołowej, po prostu nie ma drogi, którąby można do tej wioski dojechać. Sromowce niżne leżą nad Dunajcem u stóp Trzech koron, naprzeciw Czerwonego klasztoru. Z jednej strony przepływa tam głęboki Dunajec, w którym nie ma wcale brodu, a z 3 innych stron wznoszą się strome w tem miejscu góry należące do pasma pienińskiego; z krajem łączy ją tylko ścieżka piesza, stroma, prowadząca przez szczyty gór. W razie zaś czyto wezbrania Dunajca, czy większych opadów śnieżnych, Sromowce literalnie są odcięte od świata. Jaka niedogodność z tego powstaje, łatwo zrozumieć, gdyż mieszkańcy muszą to, co inni na wozach przywiozą, na barkach swoich znosić. Lekarz spieszący z pomocą do chorych, tylko z trudnością może się tam dostać, a bardzo często wcale nie. Nie brak też co roku nieszczęśliwych wypadków czy to utonięcia w Dunajcu czy zamarznięcia przy przeprawie przez góry. Brak komunikacyi powoduje również brak zarobku, a ponieważ ziemia nieurodzajna nie może ludzi wyżywić przeto ludność z tej wioski tłumnie emigruje. Zaradzić złemu możnaby przez wybudowanie drogi około 4 km. długiej do Sromowic wyżnych, skąd prowadzi

droga dość dogodna do Czorsztyna. Jednakże wybudowanie tej drogi, którą należałoby poprowadzić albo korytem rzeki, albo wykuć w skale, jest kosztowne, przechodzi siły tamtejszych mieszkańców, powiat również nie jest w stanie dać takie fundusze, ażeby droga mogła stanąć. Dlatego mieszkańcy Sromowiec niżnych wnoszą prośbę do Wysokiej Izby, a ja popierając ją gorąco, polecam względom Wysokiej Izby, a pod względem formalnym poszę o odesłanie jej do komisyi drogowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz. p. **Urbański** (czyta):

1938. L. s. 2729. Etnograficzna Komisya Tow. im. Szewczenki we Lwowie p. p. Barwińskiego, o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa — do kom. budżetowej.

1939. L. s. 2730. Ta sama p. t. p. o subwencyę na ekskursye etnograficzne — do kom. budżetowej.

1940. L. s. 2731. Gmina Rzeszotary pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o uwolnienie od rocznej opłaty 261 K. na płacę nauczyciela — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski.** Gmina Rzeszotary, chcąc przyjść swym mieszkańcom z pomocą w daniu oświaty dzieciom w r. 1903 wystawiła budynek szkolny za 3.000 Fl. Chcąc otrzymać nauczyciela stałego zobowiązała się gmina dnia 9. lutego 1895 płacić do krajowego funduszu szkolnego 130 złr. 65 ct. rocznie.

Od kwoty 3.000 Fl., którą właśnie wydała na wystawienie budynku szkolnego, opłaca ta gmina rocznie do krajowego funduszu szkolnego 240 K., a powiatowej Kasie oszczędności w Wieliczce tytułem rat opłaca rocznie 310 K.

Jedynym majątkiem ruchomym gminy Rzeszotar są papiery wartościowe opiewające na kwotę nominalną 821 K. 78 h.

Suma podatkowa gminy wynosi 1.348 K. 89 h., wydatki na cele gminne, jak Wydział Rady powiatowej potwierdza, wynoszą 1.519 K. 40 h., roczne dochody zaś wynoszą tylko 300 K. z czego wynika różnica w jednym z najkorzystniejszych lat t. j. w roku 1902, 1.219 K. 40 h.

Wskutek tego dodatki na cele gminne były w tej właśnie gminie wprost przestraszające i tak w r. 1901 wynosiły te dodatki do podatków 100%, w r. 1902 83 %, zaś w r. bieżącym 125%.

Gmina Rzeszotary więc chcąc zapewnić dla swych dzieci nabycie oświaty, chcąc im dać możność nauczenia się czytania tego wszystkiego co jest napisane, uczyniła nadzwyczaj wielkie ofiary i mimo tak zwanym dobrodziejstwom ustawy z nich nie korzystała.

Chcąc przysporzyć swym dzieciom możność nabycia oświaty, i chcąc uzyskać stałego nauczyciela, zdobyła się gmina powyższa na tak wielkie ofiary, ponieważ zobowiązała się do ponoszenia bardzo znacznych ciężarów.

Wskutek tego gmina, że miała chęć szerzenia u siebie oświaty, musi obecnie pokutować i ponosić tak znaczne opłaty.

Z tego powodu zasługuje petycya dla której poparcia do głosu się zapisałem, na uwzględnienie i to na jak największe.

Petycya gminy, została już przez Wydział Rady powiatowej poleconą, ja zaś ośmielam się polecić tę petycyę łaskawym względom komisyi.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do Komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1941. L. s. 2732. Gmina Dębniki pow. Wieliczka p. t. p. o pomoc z powodu powodzi — do kom. budżetowej.

1942. L. s. 2733. Gmina Zakrówek pow. Wieliczka p. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1943. L. s. 2734. Gmina Bieńkowice pow. Wieliczka p. t. p. o pomoc z powodu klęski gradobicia — do kom. budżetowej.

1944. L. s. 2735. Gmina Grabie pow. Wieliczka p. t. p. o pomoc dla powodzian — do kom. budżetowej.

1945. L. s. 2736. Gmina Brzegi pow. Wieliczka p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1946 L. s. 2737. Gmina Bierzanów pow. Wieliczka p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał Głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie! Powiat wielicki w roku bieżącym nawiedzony został jak i inne powiaty nadwiślańskie nad-

zwyczajną klęską powodzi. Klęska, jaka ten powiat spotkała jest olbrzymia.

Ze wszystkich Gmin ucierpiały najsilniej Dębniki. Gmina ta tak dalece ucierpiała, że ze 195 realności w niej się znajdujących, 174 realności zostało wodą zalanych a niektóre z nich zostały nawet prawie doszczętnie przez wodę zniszczone, tak samo zalane zostały albo zupełnie albo częściowo budynki w gminach Ludwinów i Zakniżek, należących do gmina podmiejskich, w których budynki są przeważnie murowane.

W innych gminach o charakterze zupełnie wiejskim jak Grabie, Brzegi, Przewir, Rybitwy, Płaszów, Bodzew Kostne, Tyniec, Kopanka, Samborek, część zaś Kokotowa, Śledziejowiec, Skotnik i w znacznej części Gminy miejskiej Skawina również wyrządziła powódź ogromne szkody.

Gminy podmiejskie, które pozwoliłem sobie zacytować zasługują ze wszech miar na pełne uwzględuienie, gdyż ludność w nich jest uboga, nie mająca nawet kawałka ogrodu lub innego kawałka gruntu, która przez oszczędność nad granice prawie posunięta, zdołała sobie pobudować domy mieszkalne, z których opłaca nadto znaczne podatki. Jeżeli się tym gminom nie przyjdzie z doraźną pomocą, to mieszkańcy tych realności narażeni zostaną na zupełną prawie ruinę.

Jak wielką była szkoda w samej gminie Dębniki, podaje dokładnie sprawozdanie Wydziału Rady powiatowej, które oznacza tę szkodę na przeszło 170000 K., w całym zaś powiecie wielickim wynoszą szkody przeszło 2,6000.000 K.

Pomoc niestety pomimo zapewnień organów rządowych i autonomicznych, pomimo ogłoszeń prasy, szczególnie prasy konserwatywnej, dotychczas nie nadeszła. Nic się w tym kierunku nie zrobiło, prócz udzielenia skromnych zasiłków z funduszów zebranych ofiarnością publiczną. Gminy te nic nie uzyskały — przepraszam — uzyskały, ale coś wręcz przeciwnego, gdyż zaraz w kilka dni po powodzi władze podatkowe nasłały tym gminom egzekutorów, których samowola i brutalstwo doszły do tego, że ściągano nawet podatki u tych podatników, którzy je już uiścili. Jestto objaw, który zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie.

Gminy te proszą więc o udzielenie bezprocentowych pożyczek na cele restauracyi domów powodzią nawiedzonych i na cele poczynienia zasiewów — proszą o pomoc — o pomoc spieszną.

Jeżeli się tym gminom nie uczyni tego, do czego rząd i kraj bezwarunkowo są zobowiązane, to gminy te jako podmiejskie i na wpływ żywiołów radykalnych narażone, popchnie się w objęcia socyalnej demokracyi. Jeżeli tu sejm natychmiast z doraźną pomocą nie wystąpi, to gminy te dostarczać będą kontygentu potrzebnego chyba tym, których wzrostu — Wysoki Sejm chybaby nie pragnął.

Ja usilnie proszę ze względów rzeczowych, ze względów litości i słuszności, ażeby Wysoki Sejm, referent, komisya raczyli petycyę tę uwzględnić.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi tę do komisyi budżetowej.

Marszałek: To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1947. L. s. 2738. Tow. gimn. „Sokół“ w Niepołomicach p. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1948. L. s. 2739. Stowarzyszenie uczniów Akademii rolnictwa we Wiedniu p. p. o subwencyę — Do kom. budżetowej.

1949. L. 2741. Dr. Myciński i Grygierzec w Białej z telegramem o utworzenie filii Banku krajowego w Białej i udzielenie przez Bank pożyczek na domy murowane w Lipniku pod Białą. — do kom. budżetowej.

1950. L. s. 2742. Gmina Zaborcze ad Kiełków p. p. Stapińskiego o zniesienie rozporządzenia, dotyczącego markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

1941. L. 2743. Mieszkańcy gm. Glinika pow. Ropczyce p. t. p. j. w. — do kom. gosdodarstwa krajowego.

1953. L. 2744. Gmina Przeryty Bór pow. Pilzno p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1953. L. s. 2745. Gm. Umieszcz p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1954. L. s. 2746. Gm. Kiełków pow. Mielec p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1955. L. s. 2747. Mieszkańcy gm. Glinika Ropczyce p. t. p. o przymusową powszechną asekuraceę od ognia — do kom. administracyjnej.

1956. L. s. 2748. Gm. Przeryty Bór pow. pow. Pilzno p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

1957. L. s. 2749. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej i utworzenie V. kuryi do Sejmu — do kom. reformy wyborczej.

1958. L. s. 2750. Mieszkańcy gm. Glinika pow. Ropczyce p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

1959. L. s. 2751. Ci sami p. t. p. z zażaleniem na naczelnika gminy o nadużycie wbrew uchwały Rady gminnej — do kom. gminnej.

1960. L. s. 2752. Gmina Przeryty Bór pow. Pilzno p. t. p. o zaprowadzenie ustawy łowieckiej, by każdy włościanin na swoim gruncie mógł polować — do komisyi administracyjnej.

1961. L. s. 2753. Mieszkańcy gm. Krościenko wyżne pow. Krosno p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

1962. L. s. 2754. Gm. Przeryty Bór pow. Pilzno p. t. p. o zaprowadzanie ustawy wzbraniającej wywóz drzewa za granicę i zmuszenie właścicieli lasów do ochrony tychże i kulturowania — do kom. gospodarstwa krajowego.

1963. L. s. 2756. Ochronka małych dzieci w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1964. L. s. 2757. Koło c. k. Konserwatorów zabytków starożyt. Galicyi Wschodniej pp. Starzyńskiego o subwencyę na dokończenie restauracyi olbrzymich obrazów hist. w Żółkwi — do kom, budżetowej.

1965. L. s. 2758. Tow. „Domu Zdrowia“ uczącej się młodzieży polsk. „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem p. p. Bednarskiego o subwencyę — do kom. budżetowef.

1966. L. s. 2759. Komitet wykonawczy I. powszech. Wiecu nauczycieli we Lwowie p. p. Tomaszewskiego z memoryałem w sprawie polepszenia bytu nauczycieli lud. — do kom. szkolnej.

1967. L. s. 2763. Petycye gmin o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej w myśl wniosku p. Oleśnickiego: Rożnów, Torczynowice, Libuchora, Skniłówek, Skniłów, Lubycza, Klecko, Kasperowce, Lisieczniki, Niestanice, Gumieniec, Rokitna, Konotopy, Spasów, Smitków, Czerniów, Ceniów, Olesin, Nowosiółki przednie, Nyrków, Żabcze murowane, Buszkowice, Meteniów, Krasne, Jaktorów, Brzaza, Macoszyn i Soposzyn, Zarudzie, Gaje, Zbora, Dyniska, Kryweńkie, Kozówka, Tomaszowce, Dzwiniaczka, Klebanówka, Kobielnica ruska, Beremiany, Grodowice, Stryjówka, Bukówna, Kosów, Tułowa, Petryłów, Nietuchów, Zawadów, Hołobutów, Rożanówka, Polany, Zakomarze, Niezwiska, Jasionka masiowa, Kondratów, Świdnik, Holszyńce, Koziary, Łubieńsko, Bohatkowce, Słyniawa wyżnia, Uścieczko, Kuty stare, Żuków, Pleskowce, Stolsko, Janówka, Złotkowice, Wierzchnia, Górne, Kułaczkowce, Orywczyk, Uciechowice, Bazar, Piszczatyńce, Przeróśl, Kurowce, Zabłotowce, Łozówka, Łosie, Drohojów, Bandrów, Olszanica, Kudryńce, Dąbrówka ruska, Wisłoboki, Reklińce, Zeniów, Jasienica, Horodenka, Dobkowice, Mysłów, Serafińce, Wołsniów, Rosochowaćce, Buraczki, Kuty, Maniów, Borki wielkie, Jazów stary, Krzywotuły stare, Wypyski, Roztoczki, Seredne wielkie, Horodnica, Pogorzelcy, Słobódka górna, Czechów, Koszyłowce, Capowce, Rakowkąt, Bołochowce, Nagórzanka, Trójczyńce, Bonarówka, Romanów, Brylińce, Olchowiec, Stupnica, Soroka, Czorne, Sapohów, Gwoździ, Słoboda bolechowska, Nyrków, Rudki, Tyszyca, Jakimczyce, Grebów, Komarno, Krynica, Jasieniowiec, Dobrowody, Krzywe nad Sanem, Komarów, Buniów, Przystań, Międzybrody, Tyszownica, Gumniska, Pobuk, Waniowice, Strzelbice, Sulatycze, Miłowanie, Płuhów, Danilcze, Załawie, Iwanikówka, Styniawa niżnia, Rosznów, Strzałkowce, Czercze, Stanila, Nowosielica, Dubszara, Lecówka, Jabłonka wyżna, Sukol, podpisane przez posła Oleśnickiego;

Cebłów, Szołomyja, Boratyn, Nadycze, Beniowa, Bukowiec, Sanki, Sokołów, Wróblówka, Ilkowice i Iszczków, podpisane przez posła Korola;

Żonówka, Bohorodczany stare, Czerteż, Potutory, Bitków, podpisane przez posła Barabasza;
Suszno, pow. Kamionka podpisana przez posła Barwińskiego;

Bukowa pow. Sambor, podpisana przez posła Mazikiewicza — do kom. reformy wyborczej.

1968. L. s. 2764. Towarzystwo ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie p. p. Stojałowskiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.

1969. L. s. 2765. Gardzielówna Paulina, nauczycielka w Stobierny p. p. Szajera o pozostawienie na dotychczasowej posadzie w Stobierny — do kom. szkolnej.

1970. L. s. 2768. Ks. Watulewicz Józef, proboszcz łać. kościoła w Felsztynie p.

p. Agopsowicza o subwencyę na pokrycie dachu kościoła — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Agopsowicz.

Udzielam mu głosu.

P. **Agopsowicz.** Nie chcę tu nad sprawą tej petycyi szeroko się rozwodzić, rezerwuję sobie to na ten czas kiedy sprawa ta stanie na porządku dziennym Wysokiej Izby.

Teraz chcę tylko zaznaczyć, że rozchodzi się tu o istnienie pięknego gotyku z XV stulecia. Wnętrze kościoła w Felsztynie zostało zrestaurowane kosztem miejscowej konkurencyi, obecnie potrzeba zbudować dach, ażeby budowa cała odpowiadała zupełnie celowi i nie psuła harmonijnej całości stylu.

Dlatego polecam gorąco tę petycyę względom Wysokiej Izby i proszę o odesłasłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1971. L. s. 2769. Nauczyciele i nauczycielki skół w Podgórżu p. p. Maryewskiego o podwyższenie płac — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Maryewski.

Udzielam mu głosu.

P. **Maryewski.** Sprawa regulacyi płac nauczycieli nie schodzi prawie nigdy z porządku dziennego Wysokiej Izby.

Jestto najlepszym dowodem, że ostatnia regulacya płac, jakkolwiek wydatna nie uczyniła zadość wszelkim potrzebom i nie poleprzyła bytu wszystkim nauczycielom.

Są miejsca, gdzie nauczyciele nie z niedostatkiem ale wprost z nędzą walczą.

Pensya nauczycieli miasta Podgórża, wyznaczona jeszcze przed 28 laty nie została dotąd zmieniona.

Zasadniczo wynosi tam pensya nauczycielska 600 fl. czyli 1200 K. rocznie. — Do dziś na 68 nauczycieli i nauczycielek zaledwie czterech pobiera 1600 K, czterech po 1400 K — ale za to 29 pobiera aż (!) po 720 K rocznie.

Jestto płaca, jaką pobierają mniej zdolni robotnicy w fabrykach podgórskich.

Wysoki Sejmie! Nauczyciel ludowy, który musi zyskać między ludnością pewne poważanie, musi się doczekać polepszenia swego stanu — a trudno od niego wymagać, ażeby za 720 K mógł utrzymać siebie, żonę i dzieci odpowiednio do tego swego stanu.

Podgórże należy do tych miejsc, gdzie nauczyciele nie mają żadnych postronnych dochodów; nie mogą liczyć jak w Rzeszowie lub gdzieindziej na korepetycye, ponieważ uniwersytet krakowski ma bardzo dużo ubogich słuchaczów, którzy w uzyskaniu korepetycyi mają przed nauczycielami pierwszeństwo.

Miasto Podgórże oddzielone jest od Krakowa tylko Wisłą, pod względem drożyźnianym przedstawia zatem te same prawie warunki co Kraków.

Dlatego uważam za konieczne i słuszne, ażeby byt nauczycieli podgórskich — jeżeli już nie został zrównany z takimże nauczycieli kakowskich — to przynajmniej o tyle został polepszony, by przyznano im dodatek drożyźniany.

Pod względem formalnym proszę Wysoką Izbę o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej i użyczenie jej swego poparcia.

Marszałek. Nie chciałem szanownemu mowcy przerwać jednak muszę ponowić dawniejszą mą prośbę i zwrócić uwagę szanownych Panów, na to, że jeżeli który z Panów chce zapatrywanie swoje szerzej Sejmowi przedstawić już przed załatwieniem sprawy, to regulamin nasz zna tylko jedną drogę do tego celu t. j. wniesienie samoistnego wniosku. Przy petycyach dozwala wprawdzie nasz regulamin — i praktykowane to już było, wypowiedzenia kilku słów dla zwrócenia uwagi komisyi na sprawę samą, jednak zwrócenie to uwagi musi się zawsze odbywać, tylko w granicach kilku słów i tylko dla zwrócecenia uwagi komisyi, jednakże rzeczowe przedstawienie rzeczy przy petycyach jest według naszego regulaminu niedozwolone i proszę Panów łaskawie ściśle trzymać się regulaminu, gdyż w przeciwnym razie, odtąd mowcy stanowczo przerywać będę, — co mi zresztą regulamin wyraźnie nakazuje. — Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta :)

1972. L. s. 2770. Ci sami p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej potycyi prosił o głos p. Maryewski, udzielam mu głos.

P. **Maryewski.** Zrzekam się głosu !

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do
Wydziału Krajowego.

Podpisani przywiązując wielką wagę do wprowadzenia w życie włości rentowych zapytują:

Z jakiego powodu projekt ustawy o włościach rentowych uchwalony przez Sejm krajowy dnia 5-go lipca 1901 dotychczas sankcyonowanym nie został — względnie dlaczego Sejmowi nie przedłożono nowego projektu ustawy.

Interpelant.

Sękowski w. r.

Hupka, Władysław Leopold Jaworski, Skałkowski Huza, Czaykowski, T. Cieński, Paszkowski, Rutowski, Stojałowski, Trecieski, Żardecki, Dr. Schätzel, Sozański, K. Badeni, Bobrzyński, Vievien, Gniewosz, Laskowski, Kraiński, Merunowicz, Vayhinger, Maiss, Stapiński, Niezabitowski, Stanisław Tarnowski, Stanisław Jędrzejowicz, Sala, Szwed, Gnoiński, Lubomirski, Dzieduszycki, I. Teodorowicz, Borkowski, Truskolawski, Dzieduszycki, M. Urbański, M. Torosiewicz, W. Gnoiński, J. Baworowski, L. Cieński, ks. Wilczkiewicz, Loewenstein, D. Abrahamowicz, Małachowski, E. Krzyżanowski, Płocki, Stadnicki, Maryewski, Traczewski Kozłowski, Agopsowicz, Wodzicki, Cielecki, Tyszkiewicz, Z. Tarnowski, Tomaszewski, Mycielski, Fruchmann, Rotter, Rayski, Skołyszewski, Wiśniewski, Bal, Kozłowski, Zagórski, Czartoryski, Gołuchowski.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie nadużyć dotyczącej władzy przy wydzierżawieniu polowań gminnych w powiecie mieleckim.

Tak jak we wszystkich prawie powiatach naszego kraju zastosowania ze strony Władz w wykonaniu ustawy łowieckiej, tak nie można się pochwalić bezstronnością urzędników politycznych szczególnie c. k. komisarza Doszota w Mielcu, w którym zagnieździła się samowola, stronniczość, interpretowanie ustawy do osób jemu miłych i herbowych.

Na powyższe okoliczności wystarczy z pomiędzy wielu następujący fakt:

Naczelnik gminy Partynia wezwany został przez c. k. starostwo w Mielcu, aby ogłosił licytacyę prawa polowania na gruntach gminnych w Partyniu. Do licytacyi ogłoszonej, stanął p. Ermich, kancelista c. k. sądu powiatowego z Radomyśla i leśniczy Zakładu narod. im. Ossolińskich.

Ponieważ c. k. komisarz starostwa p. Doszot życzył sobie przeforsować prawo polowania na rzecz leśniczego wspomnianego Zakładu, początkowo starał się przed licytacyą przeprowadzić akcyę ugodowo.

Zawezwał naczelnika gminy p. Tomasza Kieliana i chciał go zmusić do ugody za 50 koron.

Naczelnik gminy oświadczył c. k. komisarzowi „ponieważ Ermich ofiarował 100 koron, a że spodziewa się wyższej sumy, zażądał przeprowadzenia licytacyi".

Po oświadczeniu reprezentanta gminy, c. k. komisarz Doszot, użył wedle jego mody innego sposobu przy licytacyach: Pluty, Czajkowa, Kliszów i wiele innych gmin praktykowanego. Zażądał tedy przed licytacyą c. k. komisarz od p. Ermicha oprócz złożonego wadyum pokazania karty na broń i karty myśliwskiej. Kancelista wylegitymowaszy się kartą na broń orzekł, że poczyniwszy starania o kartę myśliwską w tej chwili takową mieć będzie, zresztą prawo polowania chce posiadać bez osobistego udziału w polowaniu. Komisarz Doszot pomimo tego wyłączył kancelistę od licytacyi, 100 koron wadyum rzucił, i kazał mu iść za drzwi. Gdy p. Ermich co dopiero uzyskaną kartą — chciał się wylegitymować, c. k. komisarz na to się nie zgodził, leśniczemu prawo polowania na gruntach gminy Partyń za 50 koron dobrowolnie bez kontrlicytanta odstąpił; wskutek czego gmina traci rocznie 50 koron, co czyni za 6 lat 300 koron.

Z tego faktu okazuje się, że odbywają się w c. k. starostwach licytacye bez licytantów na szkodę gmin interesowanych, które tracą kolosalne kwoty przy wydzierzawianiu polowań przez takich c. k. komisarzy jakim jest p. Doszot.

Naczelnik gminy p. Kelian widząc samowolne postępowanie c. k. komisarza, protokółu nie podpisał, wniósł pod dniem 18-go czerwca b. r. do Wys. c. k. Namiestnictwa sprzeciw, na który jak zwykle do dziś ani odpowiedzi, ni załatwienia doczekać się nie może.

Zważywszy, że podobne postępowanie obniża powagę Władzy a wywołuje oburzenie ludu do tejże.

Zapytują podpisani JW. Pana komisarza rządowego:

1) Czy Mu jest wiadomem o podobnem

postępowaniu c. k. komisarza starostwa p. Doszota w Mielcu i kiedy za nadużycia Władzy zostanie pociągniętym do odpowiedzialności.

2) Czy JW. Pan komisarz rządowy nie uznaje jak najspiesniej zarządzić rozpisanie ponownej licytacyi prawa polowania gminy Partyń, czem uchyli się takową od 6-cioletnich strat.

3) Czy nie raczy JW. Pan komisarz rządowy wydać do wszystkich Władz politycznych w kraju stosowne zarządzenie o licytacyach, które mają się odbyć dopiero wtedy, jeżeli przynajmniej dwóch licytantów się zgłosi i zakazać organom sobie podwładnym, przeprowadzania licytacyj bez licytantów.

Lwów, dnia 5. października 1903.

Interpelant:

Fr. Krempa w. r.

Skołyszewski, Szponder, Oleśnicki, Huryk Barabasz, Bohaczewski, Rotter, Stapiński, Bojko, Tomaszewski, Potoczek, Szwed, Wilczkiewicz, Żardecki.

Interpelacya

p. ks. Szpondera i towarzyszy do JW. pana Komisarza rządowego w sprawie przymusowego przydzielenia do gminy Tomaszowice powiatu krakowskiego, niejakiego Błażeja Chyli.

Błażej Chyla urodził się d. 1. lutego 1863 roku w Krakowie na Kleparzu w domu śp. Chlipalskiego i przez całą swą młodość wychowywał się w Krakowie. Dnia 22. kwietnia 1885 r. Błażej Chyla został asenterowany do 1 pułku ułanów i w tym czasie mieszkał w Krakowie przy ulicy Kolejowej l. 10. w domu p. Demera. W r. 1891 c. k. Starostwo w Krakowie orzeczeniem z dnia 29. kwietnia l. 3.797 nie wiadomo z jakich powodów przydziela Błażeja Chylę jako tułacza do gminy Tomaszowice, rzekomo na podstawie §. 19. ust. z d. 3. grudnia 1863 l. 105 Dz. u. p. Na podstawie wspomnianego orzeczenia c. k. Starostwa wydala c. k. Dyrekcya policki w drodze przymusowej Błażeja Chylę z Krakowa rzekomo na zasadzie §. 324 ust. z d. 27. lipca 1871 r. l. 88. Dz. p. p. i odstawia go do gminy Tomaszowice, z którą Błażej Chyla nie był nigdy w styczności i dla tej gminy był człowiekiem zupełnie obcym.

Zważywszy, że c. k. Starostwo, narzucając gwałtem Błażeja Chylę gm. Tomaszowice rzekomo na podstawie §. 19. ust. z d. 3. grudnia 1863 l. 105, ten paragraf błędnie zastosowało, gdyż ustęp. 1. §. 19. wyraźnie powiada, że osoba nie mająca stwierdzonej przynależności rodziców ma być przydzielona do tej gminy, w której w czasie stawania do wojska mieszkała, a Błażej Chyla w czasie asenterunku właśnie mieszkał w Krakowie przy ulicy Kolejowej l. 10.; ustęp 2-gi §. 19. powiada, że do tej gminy ma być osoba przydzielona, w której od chwili zakwestyonowania przynależności najdłużej a przynajmniej pół roku mieszkała, a Błażej Chyla mieszkał przecież w Krakowie od 30 lat blisko; ustęp 3-ci tegoż §. 19. mówi, że do tej gminy należy osobę przydzielić, w jakiej ją zastano w czasie zakwestyonowania przynależności, a Błażeja Chylę zastano właśnie w Krakowie.

Zważywszy, że c. k. Starostwo widocznie z jakiejś pomyłki bezpodstawnie uznało Błażeja Chylę za tułacza, gdyż Błażej Chyla ustawowo miał i ma przynależność do gminy m. Krakowa, a przynajmniej mieć ją powinien.

Zważywszy, że bezprawne narzucenie Błażeja Chyli gminie Tomaszowice, czyni jej krzywdę i naraża na niesłuszne wydatki,

zważywszy, że rekurs gminy Tomaszowice przeciw orzeczeniu c. k. Starostwa został ze względów formalnych przez c. k. Namiestnictwo odrzucony, a rekurs wniesiony d. 10. października 1902 do c. k. Ministeryum dotąd nie został załatwiony.

Podpisani zapytują się uprzejmie JW. Pana Komisarza rządowego, czy mu wiadomym jest ten wypadek, czy skłonnym jest ująć się za pokrzywdzoną gminą i czy w razie nieprzychylnego załatwienia rekursu przez c. k. Ministeryum gotów jest polecić c. k. Starostwu w Krakowie ponowne zbadanie tej sprawy celem załatwienia jej w myśl obowiązującej ustawy o przynależności do gminy i czy gotów jest polecić c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie pozostawienie Błażeja Chyli w spokoju aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Interpelant:

Ks. Szponder.

Bojko, Potoczek, Oleśnicki, Huryk, Bohaczewski, Szwed, Barabasz, Stapiński, Żardecki, Krempa, Kramarczyk, Stojałowski, Skołyszewski, ks. Wilczkiewicz.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya do Wysokiego Rządu.

Podstawą naszego życia i wychowania publicznego jest nasza religia. Z religią ściśle łączy się poszanowanie i utrzymanie w dobrym stanie naszych świątyń, tudzież odprawianie w nich służby Rożej. Być religijnym a świątyń Pańskich nie szanować, pozwalać aby niszczały, majątki im zabierać, służby Bożej w nich zaniedbywać równocześnie nie można, bo jedno drugie wyklucza. Kto jest religijnym, ten szanuje swoje świątynie, kto o świątynie swoje nie dba, ten religijnym nie jest. Gdzie religii nie ma — tam jest zdziczenie i upadek moralny. Tam życie obywatelskie i wychowanie publiczne zupełnie ustaje.

W kraju naszym jest wiele starożytnych świątyń, które pobożni i bogobojni nasi praojcowie wybudowali i odpowiednio wyposażyli, aby się nie niszczyły i służba Boża mogła się w nich zawsze bez przeszkody odbywać.

Wskutek rozmaitych wypadków dziejowych, a głównie z powodu naszego niedbalstwa i zobojętnienia w religii, wiele z tych świątyń upadło; budynki ich się zwaliły, dobra im zabrano, fundusze gdzieś zaprzepaszczono, śladu po nich nie pozostało. Inne utrzymały się wprawdzie do naszych czasów, ale dla braku należytej opieki chylą się do upadku i nie wiele potrzeba, aby się podobnie jak i tamte w gruzy rozsypały. Właśnie do tych ostatnich należy starożytny drewniany kościółek św. Sebastyana w Wieliczce, który niegdyś miał własne grunta, liczne fundusze mszalne, własną parafię i księdza „prepozyta“ — a dziś ze wszystkiego jest ogołocony i stoi całkiem opustoszały. Nie ma się kto nim zająć, ani kto w nim odprawiać nabożeństwa.

Według dawnych dokumentów i opowiadania wiarygodnych ludzi, do parafii tego kościoła, oprócz drewnianego budynku z zupełnem wewnętrznem urządzeniem i dosyć sporego cmentarza naokoło, należało jeszcze 30 morgów gruntu, plebania, Towarzystwo św. Różańca i kilka najbliższych wsi jak Lednica dolna i górna, Mietniów, Chorągwica, Kłosów i Roznowa.

Nadto do kościółka tego przywiązanych było sześć fundacyj mszalnych stanowiących stały dochód roczny ks. prepozyta i kładących na niego obowiązek odprawienia w ciągu każdego roku 85 nabożeństw żałobnych a mianowicie:

1) fundacya: „Pro animabus Sophiae Łękowska 2 voto uxore Petri Krukowski — 52 missae lectae pro animabus dictorum eo fundatione ex octobri 1597, in scelesia Sti Sobestiani tune temporis srecta“.

2) fundacya: „Pro Regina et Paulo Batkowie — 12 missae ex anno 1682 et 1692“.

3) fundacya: „Pro Petro et Joanna Żabowscy, — Pro Petro et Helena Zabowscy parentibus. 4 missae lectae ex 1692“.

4) fundacya: „Pro Anna Krukowska — pro agro ecclesiam Sti Sebestiani dato 12 missae, quolibet mense 1. lecta ex 1598“.

5) fundacya: „Pro Adamo, fratre Joanne Catharina sorore et pro Petro Grochal 1 annir. cum vig. — et 4 lectae missae — in ecclesia Sti Sobestiani in Koziorożek 1 annir. cum Vig. 1 Nactuoni pro an. N. Szargoński“.

Dziś z tego wszystkiego pozostał tylko mały skrawek ziemi, na którym kościółek św. Sobestyana stoi, budynek kościelny w lichym stanie i część wewnętrznego urządzenia. Wszystko inne: grunt, plebania, parafia, Towarzystwo Różańcowe, sam ks. prepozyt i fundusze mszalne — wszystko to gdzieś przepadło bez wieści.

Nawet część urządzenia kościelnego, jak kapy, ornaty, dzwon wielki, „Sobestyan“, obrazy, jeden ołtarz i jeden św. relikwiarz z bocznego ołtarza zostały gdzieś zabrane.

W końcu sam kościółek z resztkami dawnego swego wyposażenia został miastu Wieliczce na publicznej licytacyi przez Rząd austryacki w r. 1797 dnia 31. marca za sumę 271 złr. 58½ kr. sprzedany. Szczęściem że go dotąd jeszcze nie rozebrano, jak to uczyniono z kościółkiem św. Krzyża, lub nie zamieniono na publiczny cyrk, jak to uczyniono z kościółkiem św. Ducha, gdzie jest obecnie teatr miejski!!

Takich kościółków, jak kościoł św. Sebastyana w Wieliczce i podobnemu losowi uległych jest u nas w kraju dosyć sporo.

Wobec tego zapytujemy Wysoki Rząd krajowy:

1) Czyby nie był skłonny wziąć w swoją opiekę wszystkie nasze kościoły opuszczone i chylące się do upadku, a zwłaszcza te, które jak kościółek św. Sebestyana w Wieliczce były samoistnemi parafiami, miały swoich księży, swoje dobra i rozmaite beneficya kościelne?

2) Czyby nie zechciał odszukać napowrót ich dóbr i funduszów kościelnych, w czyich one obecnie są rękach, tych dóbr i fundu-

szów im zwrócić, a w końcu uczynić je samoistnemi parafiami tak jak były przedtem, tembardziej, że w wielu miejscach jak właśnie w Wieliczce sami parafianie się tego usilnie domagają.

Kościółki te mają także i to doniosłe znaczenie, że są wszystkie starożytnymi zabytkami naszej narodowej sztuki: budownictwa, malarstwa i rzeźbiarstwa, które powinniśmy starannie przechowywać i potomkom naszym w spuściźnie przekazać.

Lwów. dnia 3. października 1903.

interpelant.

St. Potoczek w. r.

Huryk, Korol, Mazikiewicz, Żardecki. Szajer, Kramarczyk, Szwed, Ostapczuk, Barabasz, Bojko, Wilczkiewicz, Staruch, Glidziuk, Mogilnicki, Oleśnicki, Barwiński, Ohrymowicz.

Interpelacya do c. k. Rady szkolnej krajowej.

Mimo, że liczba kandydatek do seminaryów żeńskich nauczycielskich wzrasta u nas z każdym rokiem, tembardziej, że córki chłopskie garną się coraz więcej do stanu nauczycielskiego — liczba samych seminaryów i ich klas równorzędnych (paralelek) nie pomnaża się wcale.

C. k. Rząd tłumaczy się, że na utworzenie nowych seminaryów ewentualnie ich kursów równorzędnych nie ma potrzebnych funduszów — a tymczasem c. k. Rada szkolna krajowa popiera t. z. „kursa wakacyjne“ dla nauczycielek niemających studyów i matury seminaryjnej a pragnących uzyskać potrzebne uzdolnienie do sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych wiejskich. Takie kursa wakacyjne były dawniej w Sokalu i Brzesku — a obecnie są w Wieliczce i Buczaczu.

Zapytujemy c. k. Radę szkolną krajową:

Dlaczego nie stara się o pomnożenie żeńskich seminaryów nauczycielskich w kraju, a względnie ich kursów równorzędnych, ażeby wszystkim kandydatkom daną była możność kształcenia się prawidłowo w obranym zawodzie nauczycielskim — lecz zamiast tego popiera nieproduktywne kursa wakacyjne i niepotrzebnie marnuje fundusze krajowe na stypendya dlu kursistek wakacyjnych, zwłaszcza, że rezultat nauki tych kursów jest wątpliwy i nie opłaca nawet trudów przez c. k. Radę szkolną krajową podjętych? Większość bowiem nauczycieli uczących w tych kursach nie ma odpowiedniego wykształcenia, aby módz należycie przygotować kandydatki do egzaminu nauczycielskiego kwalifikacyjnego, nadto niepodobieństwem jest, aby kandydatki, które i tak mają bardzo szczupłe wykształcenie, mogły się za dwa miesiące nauczyć wszystkiego tego, czego w seminaryum rządowem uczą przez 4 lata.

Interpelant

St. Potoczek.

Kramarczyk, Wilczkiewicz, Szponder, Bojko-Oleśnicki, Mogilnicki, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Korol, Mazikiewicz, Barwiński, Glidziuk, Szwed, Szayer, Ochrymowicz, Żardecki.

Interpelacya

do Wydziału krajowego w sprawie nagłej śmierci umysłowo chorego Józefa Dziuby z gminy Lipnica powiatu Kolbuszowskiego, na oddziele dla umysłowo chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W dniu 28. sierpnia 1901 został przyjęty na oddział umysłowo chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Józef Dziuba z Lipnicy pow. kolbuszowskiego.

W dniu 7. Września 1903 Józef Dziuba umarł w szpitalu śmiercią nagłą, która nastąpiła podono wskutek uderzenia w głowę przez ks. Stanisława Biegańskiego, również umysłowo chorego.

Zapytują Wydział krajowy, jakie zamyśla zaprowadzić środki ostrożności, aby na przyszłość zapobiedz podobnym wypadkom.

Interpelant

Tyszkiewicz

Hupka, St. Tarnowski, Mars, Tad. Ciński, Jan Urbański, Urbański, Baworowski, E. Lityński, Wodzicki, Tarnawski, Rudrof, L. Cieński, Sękowski, Krzymuski, Wodzicki, Wł. Jaworski.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. komisarza rządowego.

Na dniu 12. lutego 1897 zapadła uchwała Wysokiego Sejmu tej treści: Wzywa się c. k. Rząd do obniżenia ceny soli kuchennej w ten sposób, ażeby po uregulowaniu sprzedaży tejże konsument nie płacił

więcej jak 10 centów za kilogram soli kuchennej.

Gdy mimo zapadłej uchwały Wysokiego Sejmu cena soli kuchennej dotąd nie jest zniżoną, a ludność naszego kraju żali się ciągle na wygórowane ceny soli, zapytują przeto podpisani:

Czyli wysoki c. k. Rząd stosując się do objawionego życzenia, zniży ceny soli kuchennej i czyli — i kiedy życzeniu Wysokiego Sejmu, a względnie życzeniu ludności naszego kraju zadość się stanie?

Interpelant
W. Szwed w. r.

Skołyszewski, Szponder, Szayer, Stapiński, Potoczek, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Mazikiewicz, Bojko, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Korol.

Marszałek. Interpelacye te udzielę p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Czartoryski, udzielam mu głosu.

P. **Czartoryski.** Wysoka Izbo!

Dwie petycye a to do l. 655. i 2011. zostały przydzielone przez omyłkę tylko — Komisyi szkolnej, mianowicie: petycya wdowy po prowizorycznym słudze Wydziału krajowego i petycya wdowy po śp. lekarzu okręgowym. Petycye te nie kwalifikują się wcale do komisyi szkolnej, chodzi w nich bowiem o przyznanie pensyi wdowiej. Proszę więc o przydzielenie tych petycyj komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalej prosił o głos p. Trzecieski. Udzielam mu głosu.

P. **Trzecieski.** Wysoka Izba odesłała do komisyi administracyjnej pięć podań do l. 2159, 2203, 2160, 2261, rozmaitych gmin, mianowicie: Stereżnicy, Jabłonki, Bystrej, Lubienia i Grabowa, — wtedy, gdy jeszcze nie było właściwej ku temu komisyi wyborczej. Wobec tego, że dla takich spraw mamy obecnie komisyę reformy wyborczej, przeto wnoszę o odesłanie tych podań do tejże komisyi.

Marszałek. Ja tego wniosku nie podaję nawet do głosowania, bo to się samo przez się rozumie, że te podania należą teraz do komisyi dla reformy wyborczej.

W podobnej sprawie prosił o głos p. Gorayski. Udzielam mu głosu.

P. **Gorayski.** Petycya gminy Gdowa do l. 2288. odnosząca się do prośby o surowicę należy nie do komisyi gospodarstwa krajowego ale do solnej. Wnoszę więc o odesłanie tej petycyi do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat uwolnienia od dodatku krajowego od podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych domów we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych. (**All. 360**).

Głos ma sprawozdawca p. Romanowicz.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat prawa korzystania z uwolnienia od dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Huzy w sprawie obniżenia opłat stemplowych. (**All. 361**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Huza.

P. **Huza.** Wysoka Izbo! Wygórowane opłaty stemplowe i należytości skarbowe dają się wszystkim we znaki, najdotkliwiej jednak odczuwa je biedniejsza część społeczeństwa. Dlatego też objawia się ogólne życzenie, ażeby zaprowadzić jakieś ulgi w tym kierunku.

Jest już wprawdzie ustawa z dnia 18. czerwca 1901 l. 74 d. z. u. p. obniżająca nieco należytości przenośne od nieruchomości.

Ustawa ta co prawda przyniosła pewne ulgi w opłatach ludności włościańskiej, lecz nie w takim stopniu, jakby się to jej należało, zwłaszcza, że częstokroć władze skarbowe nie interpretują tej ustawy w myśl intencyi ustawodawcy.

Jeżeli więc najbiedniejsza ludność ma doznać rzeczywistej ulgi w opłatach skarbowych, należy się usilnie starać o obniżenie opłat stemplowych od skryptów i kwitów oraz deklaracyi intabulacyjnych i ekstabulacyjnych aż do sumy przynajmniej 1000 kor.

Obniżenie takie przyniosłoby dopiero prawdziwą korzyść biedniejszej ludności, bo obniżenia tego nie byłby w stanie zniweczyć i najsprytniejszy fiskalista.

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie mego wniosku, a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie go do komisyi prawniczej. (**Huczne oklaski**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się na odesłanie wniosku p. Huzy do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie rozszerzenia krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i przeniesienia jej do Lwowa. (**All. 362**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Krzysztofowicz.

P. **Krzysztofowicz.** Wysoka Izbo! Kiedy przed 8 laty miałem zaszczyt postawić w tej Wysokiej Izbie wniosek na rozszerzenie działalności stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach, instytucya ta była wówczas drobną i wątłą i była obsługiwaną bardzo dokładnie przez 2 ludzi. Od tego czasu jednak rozrosła się ona niepoślednio, mianowicie z chwilą, gdy doświadczenia polowe rozpoczęte zostały.

Od r. 1896 do r. 1900 wykonano 393 prób. z tego 198 z nawożeniem zbóż i okopowych, a 205 z nawożeniem łąk. Obecnie odbywają się te doświadczenia podług wspólnego planu i jednolitego programu na fermach obejmujących po 8—10 morgów.

Fermy te, których jest 8 w kraju umożliwiły zbadanie gleby w rozmaitych strefach od piasków do czarnoziemu.

Owocem tej pracy bardzo pożytecznej dla naszego rolnictwa było prócz zbadania różnorodnych gleb, rozszerzenie właściwego sposobu użycia nawozów sztucznych, niemniej zachęta dla rolników do odbywania samoistnych prób we własnych gospodarstwach.

Stacya pozostaje w ścisłej łączności z Towarzystwami gospodarczemi a zadaniem ich jest popularyzować pewniki ustalone przez stacyę, rozszerzać to, co doświadczenia i praktyka jako dobre i pożyteczne dla naszego rolnictwa uznały.

Zadaniem zaś stacyi odtąd będzie i być powinno śledzić postępy wiedzy, uprzedzać praktykę rolników, opracowywać tematy różnorodne, tak, ażeby rolnicy, gdy przyjdą w położenie wprowadzenia w życie nowych systemów lub nowych środków gospodarskich znaleźli już drogę przygotowaną, drogę utorowaną.

Dziś jest czas przystąpić do właściwej organizacyi tej wielce pożytecznej dla rolnictwa krajowego instytucyi.

Sądzę, że należy ją oddzielić zupełnie od akademii i dać jej zupełnie odrębne stanowisko. Przy tej sposobności podnieść także muszę, że i kierownictwo stacyi, które jest dziś złączone z obowiązkami profesorskimi powinno także być od nich oddzielone.

To co było możliwe w dawnych stosunkach, w poprzednim stadyum, dziś nie powinno być uważane za właściwe. Kierownik stacyi cały jest potrzebny dla tej instytucyi i nie powinien on łączyć swoich obowiązków bardzo daleko sięgających i całkowicie go zaprzątających z obowiązkami profesorskimi, które także są bardzo ważne i które wymagają także oddania się im całkowitego.

Przedewszystkiem należy przystąpić do przeniesienia stacyi do innego lokalu a mianowicie z następujących powodów:

Już sama akadamia dublańska wymaga tego, potrzebuje bowiem sama lokalu zajmowanego przez stacyę na laboratorya i na sale wykładowe. Ale i interes samej stacyi wymaga tego nieodbicie.

Dziś, proszę Wysokiego Sejmu, istnieje taka ciasnota w tej intytucyi, że przyrządy,

które w innych stacyach są umieszczone na stołach każdej chwili do użytku gotowe, tu są umieszczone po szafach i pułkach i z tego powodu użycie ich jest trudne i wymaga straty czasu. Nadto przez przenoszenie przyrządy te, dość kosztowne, narażone są na zepsucie i zniszczenie.

A co najważniejsza, na co nacisk kładę i o czem zresztą osobiście miałem sposobność przekonać się, z powodu braku gazu świetlnego, który jest niezbędny dla robót stacyi, wyrabia się obecnie gaz z benzyny. Ponieważ zaś gaz benzynowy niewystarcza, więc z konieczności uzupełnia się go użyciem lamp Siewiertowskich. Lampy te i palniki produkujące wysoką temperaturę, są przy dzisiejszej ogromnej ciasnocie bardzo niebezpieczne, i każdej chwili zagraża niebezpieczeństwo pożaru i gwałtownej eksplozyi.

Dalej, gdy zadanie zbadania gleby w kraju zostało w większej części dokonane, gdy dziś przypadło towarzystwom gospodarskim zadanie popularyzacyi wyników działalności stacyi, powinna stacya być rozszerzoną na następne jeszcze działy, a mianowicie

Należałoby rozszerzyć działalność stacyi na badanie bakteryologicznych własności gleby i na tem polu są jeszcze ogromne zdobycze do osiągnięcia. Dalej należałoby zbadać zasady racyonalnego żywienia inwentarzy w celu udzielania odpowiednich wskazówek gospodarzom w różnych okolicach kraju. Należałoby dalej rozszerzyć działalność stacyi na badanie torfów, które wykonywane jest obecnie przez oddział stacyi wiedeńskiej. Wyniki tych badań powinnaby stacya systematycznie zestawiać i podawać do wiadomości gospodarzy a zarazem pouczać ich o sposobach odpowiedniego gospodarowania na ziemiach torfowych.

Wreszcie także i produkcya mleczarska wobec rozwoju mleczarstwa w kraju naszym wymaga badania i kontroli. W innych stacyach np. w Halli dochodzi się blisko do 10.000 oznaczeń odnośnych rocznie. Pewnem więc jest, że i nasza stacya, mianowicie wobec bliskiego zawiązania się towarzystwa mleczarskiego, będzie także musiała poświadczać wszystkie większe wysyłki masła za granicę. Także i przemysł zarówno już istniejący, jakoteż gałęzie tegoż zawiązać się mające oczekują pomocy od stacyi, i tej pomocy stacya odmówić nie powinna i nie może.

Szczupłość obecnego pomieszczenia stacyi dublańskiej uwidoczni się nam najlepiej jeżeli podniosę, że stacya doświadczalna w Krakowie zaraz przy założeniu otrzymała od razu 13 ubikacyj, podczas gdy Dublany rozporządzają obecnie tylko 6 ubikacyami. Otóż pomnożenie tych ubikacyj przynajmniej o 6 jest niezbędne, jeżeli działalność instytucyi ma być trwale korzystną i ciągle się rozszerzać.

Temu złemu możnaby zaradzić w dwoć jaki sposób, alboby należało wybudowawać gmach w Dublanach, albo też przenieść instytucyę do Lwowa..

Akademia w Dublanach może się obejść bez stacyi, gdyż stacya nie jest żadnymi względami rzeczowymi z nią związana.

Tu trzeba przedewszystkiem uwzględnić koszta budowy. Koszt budowy we Lwowe byłby o tyle większym, że plac pod budowę kosztowałby we Lwowie znacznie więcej. Jednakże w Dublanach — na co głównie zważać należy — materyał będzie nierównie droższym aniżeli we Lwowie. Dalej potrzebaby w Dublanach założyć wodociągi z ciśnieniem większem, bez czego stacya absolutnie obejść się nie może, trzeba dostarczyć gazu z nafty albo z węgla, gdyż jak wyżej zaznaczyłem, obecny gaz jest niewystarczającym a przy tem grozi pożarem. Nadto w obecnej stacyi w dublanach funkcyonaryusze wcale nie mają pomieszczenia, mieszkają bowiem w lokalach, które wkrótce opróżnić trzeba będzie. Zachodzi przeto konieczność bndowy w Dublanach pomieszkań dla funkcyonaryuszy stacyi.

Jeśli się to wszystko uwzględni, to koszta budowy w Dublanach a we Lwowie się zrównoważą.

Inne jednak ważne momenta przemawiają za przeniesieniem stacyi do Lwowa. Przedewszystkiem kontakt ze stacyą interesentów przybywających z innych powodów do Lwowa byłby tu żywszym, częstszym i bezpośrednim. Dla tego samego kontaktu działalność stacyi byłaby szerszą intenzywniejszą wpływ jej na podniesienie rolnictwa w kraju wzmógłby się niepomiernie. Dalej wyjazdy funkcyonaryuszy w celu kontroli pól doświadczalnych byłyby bardziej ułatwione.

Nadto przesyłki próbek do stacyi byłyby uskutecznione o 1—2 dni szybciej, a tem samem i ekspedycya analizy dyłaby rychlejszą, co w stosunkach handlowych jest rzeczą niezwykłej wagi.

W końcu i funkcyonaryusze stacyi koniecznie potrzebują styczności z instytucyami pokrewnemi i z mężami nauki, co byłoby właśnie we Lwowie dla nich możliwe, a okoliczność zaś ta spotęgowałaby u nich zainteresowanie się sprawą i podniosłaby niewątpliwie poziom ich wiedzy a w konsekwencyi także poziom samej instytucyi. Także i warunki egzystencyi byłyby dla nich we Lwo-

wie o wiele lepsze szczególnie ze względu na łatwość znalezienia pomieszkań.

Następnie to podnieść muszę, że są sezony w których stacya ma bardzo wiele do czynienia, w których jest nawet przeciążoną. W takich chwilach łatwiej jest we Lwowie znaleść siły pomocnicze aniżeli w Dudlanach. Za granicą tylko jedna stacya w Anglii i jedna w Niemczech z odrębnym zakresem działania umieszczone są na wsi, podczas, gdy wszystkie inne założone są w większych miastach.

Przedstawiłem powody, które przemawiają za przeniesieniem stacyi z obecnego jej lokalu i pomieszczeniem odpowiedniem jej celowi i zakresowi działania. Co się zaś tyczy przeniesienia jej do Lwowa, to nie wątpię że nasza magistratura weźmie pod gruntowną rozwagę wszystkie motywa pro i kontra i sprawę w sposób dodatni załatwi.

Idzie bowiem o to, aby instytucyę postawić na fundamencie trwałym niewzruszalnym, aby jej dać organizacyę stałą i odrębną, idzie o to, aby wyrwać funkcyonaryuszy z obecnej ciasnoty, w której pracują z narażeniem życia i dać im możność i środki pracy spokojnej i pożytecznej dla kraju.

Do powyższego celu zdąża wniosek przezemnie postawiony, który mam zaszczyt polecić względom Wysokiej Izby.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem odesłania tej sprawy do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie ustawy z dnia 4. lipca 1899 Nr. 93. Dz. u. kr. dozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. (**All. 363**).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejmie!

Z dniem 31. grudnia 1904 przestaje obowiązywać istniejąca od 1. lipca 1901 ustawa krajowa o poborze na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku od państwowego podatku konsumcyjnego od wina, moszczu, zacieru winnego i moszczu owocowego.

Wydział krajowy pomny na długi okres czasu, który nierzadko przedziela uchwalone przez Sejm krajowy ustawy od tychże najwyższej sankcyi, w sprawozdaniu z 27. marca 1903 przekazanem komisyi budżetowej do załatwienia, czyni wniosek o przedłużenie w mowie będącej ustawy na dalszych lat pięć a mianowicie od 1. stycznia 1905 do 31. grudnia 1909.

Nadmieniamy, że ustawa będąca przedmiotem niniejszego sprawozdania od czasu jej istnienia zawsze co lat pięć wznawianą była, i że dochód z tej ustawy na rzecz funduszu krajowego płynący, uczynił przeciętnie wedle obliczeń Wydziału krajowego w okresie 12-letnim po 93.910 koron rocznie podnosząc się niemal systematycznie z roku na rok.

Komisya budżetowa zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

W obrębie kraju całego pobierany będzie na rzecz funduszu krajowego 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

§. 2.

Dodatek ten pobierany będzie razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

§. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905 a przestaje obowiązywać z dniem 31. grudnia 1909.

§. 4.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Federowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Federowicz.

P. **Federowicz.** Wysoka Izbo! W sprawozdaniu komisyi budżetowej podniesiono, że dochód z tego tytułu podatku krajowego wynosi w przecięciu lat 12 93.910 K.

Otóż śmiem twierdzić, że efekt finansowy tego 30% dodatku krajowego od wina nie odpowiada nawet w małej części tym korzyściom, jakie bezpośrednio do kieszeni dzierżawców tego dodatku płyną.

Skromnie licząc — naturalnie obliczenie to jest oparte na rachunku prawdopodobieństwa — dochód z tego tytułu wpływający do skarbu krajowego, może być dwa lub trzy razy większy, aniżeli faktycznie wpływa.

Śmiem zwrócić Wysokiej Izbie uwagę na odbywające się obecnie misye po wsiach, na towarzystwa wstrzemięźliwości. To spowodowało, że konsumcya wódki znacznie się zmniejszyła po wsiach, natomiast wzrosła niepomiernie konsumcya wina. Jest to naturalnym objawem, że włościanin jeden płyn alkoholiczny zastępuje drugim o mniejszej zawartości alkoholu.

Wpłynął na to także traktat handlowy z Włochami, ułatwiający wprowadzenie olbrzymich ilości wina włoskiego do kraju naszego. Obecnie niema ani jednego Kółka i sklepiku chrześcijańskiego, któryby równocześnie nie sprzedawał lub nie szynkował wina.

Obecnie jest w miastach zamkniętych sposób pobierania tego dodatku odpowiedni celowi i rzeczywiście, dodatek, jaki się tam opłaca, wpływa do skarbu krajowego. Na prowincyi jednak dzieje się odmiennie. C. k. rząd wydzierżawia ten dodatek a dzierżawcy pobierają od kupców i sklepików bezpośrednio tę opłatę.

I cóż się dzieje? Typowym przykładem tego, jaki ubytek ma kraj przy tego rodzaju pobieraniu dodatku tego jest fakt, że w jednym wypadku zapłacił dzierżawca 526 K. tytułem dzierżawy a otrzymał tytułem rocznego ryczałtu od kółek i sklepików 2049 K. oprócz dodatku w normalny sposób opłacanego przez kółka rolnicze i kupców, którzy nie zgodzili się na pewien ryczałt.

Z tego także wynika pewnego rodzaju nielojalna konkurencya. Tacy dzierżawcy dodatku krajowego od wina są równocześnie dostawcami wina, ofiarują to wino naturalnie w gorszej jakości ale po znacznie tańszej cenie.

Jeżeli kto tego wina nie nabywa, to go tak szykanują, że kółka lub sklepiki chrześcijańskie utrzymać się nie mogą.

Jeżeli Wysoka Izba nie pragnie, aby zysk z tego opadkowanie nie szedł wyłącznie lub przynajmniej w $^3/_4$ częściach do kieszeni przedsiębiorców, ale wpływał w znacznej części do skarbu krajowego, raczy Wysoki Sejm uchwalić następującą rezolucyę (czyta):

Rezolucya

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy by przeprowadził jak najspiesznej rokowania z c. k. Rządem o zmianę dotychczasowego pod względem ekonomicznym i finansowym wielce szkodliwego systemu poboru podatku od wina, a równocześnie przeprowadził studya nad ewentualną zmianą obecnego 30% dodatku krajowego do państwowego podatku od wina na samoistny krajowy podatek od tego artykułu konsumcyi.

O rezultacie tych rokowań i studyach przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi".

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Podam najpierw rezolucyę p. Federowicza do poparcia.

Kto popiera rezolucyę p. Federowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wysoki Sejmie! Przyjmuję dodatek we formie rezolucyi, przez ostatniego szanownego mowcę postawiony, a lubo zdaje mi się, że urzeczywistnienie tego dodatku pozostaje w ścisłym związku z całą reformą podatku państwowego od wina, to jednak wszelkie poruszenia tej reformy przez poszczególne kraje, uważam za pożądane. Przychylam się przeto do rezolucyi, która w tej chwili wniesioną została.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę, en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawoz. p. **Abrahamowicz**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Obecnie podaję do głosowania rezolucyę p. Federowicza. Rezolucya opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy by przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem o zmianę dotychczasowego pod względem ekonomicznym i finansowym wielce szkodliwego systemu poboru podatku od wina, a równocześnie przeprowadził studya nad ewentualną zmianą obecnego 30% dodatku krajowego do państwowego podatku od wina, na samoistny krajowy podatek od tego artykułu konsumcyi.

O rezultacie tych rokowań i studyach przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi.

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (Nikt). Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania subwencyi dla krajowych towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej. (**All. 364**).

Sprawozdawca poseł Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta),

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z uzasadnieniem wniosku o subwencyę dla krajowych Towarzystw rolniczych, celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń.

2. Sejm wstawia w Rub. X. wydatków budżetu funduszu krajowego na rok 1903 kwotę 12.000 koron jako pierwszą ratę z trzechlecia tytułem subwencyi dla obu Towarzystw gospodarskich w kraju, celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń w okolicach, w których hodowli tej zagraża upadek wskutek panowania pomoru świń i zwalczania tej zarazy.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele akcyi obu Towarzystw gospodarskich w kraju podjętej dla ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń w okolicach, w których hodowla świń jest zagrożona upadkiem wskutek panowania tam i zwalczania pomoru świń, przyznał obu Towarzystwom gospodarskim w kraju wydatne subwencye na czas, jak długo akcya wspomniana będzie potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie! W przedłożonych nam przez komisyę rezolucyach w sprawie podniesienia hodowli nierogacizny powinienem znaleść zadowolenie. Jak bowiem sprawozdanie powiada, komisya przedkładając nam tę rezolucyę, zmierza do podniesienia handlu trzodą, tego najistotniejszego artykułu w gospodarstwie małorolnem. Niestety jednak, tak się stosunki składają, że ja tego zadowolenia wcale nie odczuwam. Uważam bowiem, że komisya proponuje nam wyrzucenie w błoto 38.000 koron, a ponieważ budżet krajowy nie domaga, uważam tę kwotę za wielką, ażeby ją można z lekkiem sercem uchwalić.

Faktem jest, że w obecnej chwili odbywa się na całej linii w dalszym ciągu niszczenie trzody. Więc w tej chwili, kiedy jeszcze wszystko znajduje się w stanie zupełnego bezrządu, kiedy właściwie weterynarz rozporządza wszystkiem, kiedy ludność narzeka na to, że wprost nawet tego niechce się jej zostawić, co ma, zaprowadzenie ulepszenia rasy uważam ironią, a już co najmniej za przedsięwzięcie nie na czasie.

Wiadomo nam, że w tym artykule gospodarczym, stosunki gospodarcze same ze siebie wytworzyły już różne kategorye chowu, stosownie do okolicy, mianowicie wiadomo, że inną trzodę chowają w okręgu ropczyckim i okolicy, inną w okręgu sądeckim a inną w okolicy starosamborskim.

Nie może komisya gospodarstwa krajowego twierdzić, że albo niedołęstwo, albo nieudolność, albo wprost brak gospodarskiego zrozumienia interesów były powodem, że chów ten w ostatnich czasach podupada.

Widzimy właśnie, że dobrocią artykułu mimo wszystkich szykan, na jakie się rząd austryacki zdobyć potrafił, ażeby ludność pozbawić tego zarobku, właśnie dobrocią tego artykułu ludność potrafiła jeszcze dotąd sposobem samopomocy, bez opieki ze strony władz, a nawet wbrew ich szykanom utrzymać się na targu, chociażby tylko częściowo w Wiedniu i Pradze.

Nie daje się wcale słyszeć ze strony hodowców potrzeba zaprowadzenia tego, co proponuje komisya gospodarstwa krajowego! Ludność stanowczo od lat domaga się ratunku w dziedzinie szykan weterynaryjnych.

Jabym zrozumiał przeto, gdyby komisya gospodarstwa krajowego przyszła z wnioskiem, ażeby udzielić 38000 K subwencyi dla panów weterynarzy, aby mniej potrzebowali się oglądać na dochody z komisyi i aby dla własnych dochodów nie rujnowali ludu. **(Brawa).**

Udzielanie tym panom renumeracyi, o ile w ich okręgu nie będzie zarazy, uważałbym za zużytkowanie funduszów, do celu prowadzące, bo położyłoby kres zarazom wszelakim. Ale dziś, kiedy lud wręcz powiada, że w tych stosunkach musi zupełnie zaniechać chowu jakiejkolwiek trzody, — przychodzić z propozycyą polepszenia chowu jest, zdaje mi się zupełnie nie na czasie.

Wspomniałem już, że stosunki krajowe wskazały ludności, jaki chów trzody jest najwłaściwszym. Popierając swój wniosek w sprawie zaradzenia szykanom weterynaryjnym wskazałem, że odbywa się ono w ten sposób, że druga strefa, obecnie zamknięta, udziela chudych sztuk pierwszej strefie, która je podgładza i tuczy i wysyła je na targ To jest zupełnie racyonalny sposób hodowania. Obawiam się, że komisya gospodarstwa krajowego chciałaby zrobić niewłaściwy początek w tej sprawie i wprowadzić takie eksperymenta, jakieśmy mieli w hodowli bydła. Eksperymentowaliśmy, szukaliśmy i chodziliśmy za różnymi gatunkami, a skończyliśmy na tem, że rasę krajową uznaliśmy za najlepszą.

Ta sama okoliczność, może jeszcze w wyższym stopniu, zachodzi co do chowu trzody. Tu stosunki wyrobiły się na podstawie krajowych warunków chowu. Inną trzodę musi chować biedny góral, mając do dyspozycyi tylko chude pastwisko, a nie mając do dyspozycyi, ani mleka, ani kartofli, które są potrzebne, aby sztukę podgładzić, a przeciwnie inną trzodę hoduje gospodarz, który ma do dyspozycyi i mleko i kartofle. Zresztą — jeszcze raz podnoszę — czyż na to mamy poprawiać rasę nierogacizny, aby powiększyć udręczenie ludu na widok mordowanego dobytku. Widzimy, że faktycznie dziś wszechwładnymi — stali się weterynarze, że dopięli swego celu i zniszczyli hodowlę. I dlatego jeżeli już nie na premię dla weterynarzy, to obróćmy te pieniądze na pomoc dla hodowców i handlarzy, aby przekonać weterynarzy jak radykalnie postępują sobie bezprawnie, że rzeczywiście ludność nie jest wstanie przed ich zarządzeniami się obronić. Żądać komisyi ze Lwowa, aby na miejscu stwierdziła, że zarządzenia weterynarza są nie na miejscu, jest niewykonalne dla chłopa, bo przecież gospodarz nie może się porywać na takie ryzyko kilkudziesięciu guldenów. Gdyby te pieniądze były obrócone na obronę producentów, którym weterynarze bezprawnie targi zamykają, to byłbym za tym wydatkiem, ale za tym, jak komisya proponuje, nie jestem tem więcej, że z tenoru petycyj wniesionych przez Tow. gospodarskie jasnem jest, że dąży ono do tego, aby mieć więcej pieniędzy do dyspozycyi, a na co, to wiemy, gdyż faktem jest, że te pieniądze są wydatkiem w wysokim stopniu politycznym. Tow. gospodarskie bardziej się troszczy o to, aby przez udzielenie obory zarodnej temu a temu, związać go sobie dla celów politycznych, aniżeli o podniesienie hodowli. Widzimy to w gałęzi bydła rogatego, widzimy wogóle w premiowaniu bydła. — Obawiam się, że wydatek ten posłuży na to, aby nietylko krowami i byczkami, ale także i świńkami przekupywać ludzi dla celów politycznych i szerzyć korupcyę.

Jeżeli Tow. gospodarkie potrzebuje pieniędzy na zwiększone agendy, niech o to wniesie petycyę, ale dziś jest faktem, że mało wpływa ono na ukształtowanie się stosunków gospodarskich wśród włościaństwa. W zarządzie Tow. gospodarskiego jak i rolniczego niema reprezentantów małego gospodarstwa, tylko wielkiego, którzy inaczej gospodarują. Bo tak jak dotychczas fundusz większy na zatykanie gęby „przewrotowym żywiołom“ jak nieprzewrotowy Skołyszewski powiada, — (P. **Skołyszewski**: Więc to woda na pański młyn!)

— Nie wypada aby Pan to mówił, Pan, który tak prędko awansował od „radykałów“ do „umiarkowanych“.

Więc uważam, że propozycya Tow. gosp. co do tego wydatku jest nie na miejscu.

Pomimo, że uzasadniając wniosek zwróciłem uwagę rządu, do czego doprowadził ostatniem zarządzeniem z kulczykami,

że są trzody, którym niema gdzie kulczyków założyć, tak są uszy podziurawione, niewierzono w to i w dalszym ciągu z jednej strony sekuje się ludność a z drugiej naraża ją na wydatki. Zwróciłem uwagę, że dzieją się także nadużycia, że ci zaprawiacze kulczyków każą sobie płacić po 10 do 20 ct. za kulczyk. Myślałem, że podniesienie tego faktu wystarczy, aby rząd to zniósł. Tymczasem ostatnie doniesienia brzmią, że zaprawianie kulczyków trwa dalej i to za opłatą 10 ct. od sztuki.

Jeżeli będziemy zapisywać lekarstwo tam, gdzie ludność nie potrzebuje, a przytem pozwolimy, aby to, na co ludność krzyczy, dalej popełniano, aby wołanie ludu było głosem wołającego na puszczy, to nie dziwcie się, że ludność nie uzna naszych czynności za mądre.

Lud żąda, aby położyć tamę nadużyciom weterynarzy, skasować te zarządzenia z kulczykami; zróbmy co lud żąda, zapobiegnijmy szykanom a potem będziemy myśleli o subwencyi na podniesienie chowu. Dopuszczać do ruiny chowu, a przychodzić z wnioskiem o podniesienie jego, wygląda na ironię.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Brykczyński.

P. **Brykczyński.** Przyznaję, że słuchając z bardzo natężoną uwagą wywodów p. Stapińskiego, nie mogłem dojść do tego, czego on właściwie chce. Połączył rzeczy nie mające żadnej łączności: do kwestyi czysto ekonomicznej dołączył kwestyę polityczną, jak to zwykle jest jego zasadą i jak nam to kiedyś publicznie w tym Sejmie oświadczył, że na to tylko wstąpił do Sejmu.

Szanowny kolega bardzo silnie uderzył na Tow. gospod., którego ani czynności, ani stosunków nie zna. Jabym sobie na to nie pozwolił powiedzieć, że P. Stapiński urodzony i wychowany na Zachodzie może zna bardzo dobrze tamtejsze stosunki, może w tym kierunku działał, ale sądzę, że ci którzy z wnioskiem, nad którym debatujemy, wystąpili, pod względem gospodarstwa krajowego mają trochę więcej niż p. Stapiński wiadomości i praktyki.

P. Stapiński mówił ciągle o Towarzystwach gospodarczych t. j. o towarzystwie funkcyonującem u nas, we wschodniej części kraju i wyraźnie powiedział, że ludność zupełnie odstępuje od chęci hodowania trzody. Nie znając stosunków zachodnich, nie będę miał tego zarozumienia, aby tak stanowczo jak p. Stapiński powiedzieć, że to jest nieprawda. Ale co do stosunków wschodnio galicyjskich, które znam bardzo dobrze, pozwolę sobie jak najstanowczej zaprzeczyć. Chciałbym, aby się p. Stapiński spytał o to jednego, lub kilku włościan naszych, należących do Tow. gosp., którzy mają chlewnie zarodowe. Ostatni wykaz pokazuje, że pomimo, iż w Komitecie nie zasiadają włościanie, założyliśmy 400 kilkadziesiąt obór, a z tych 300 kilkadziesiąt są w rękach włościan i księży. Widocznie więc że w politykę się nie bawimy.

Tak samo co do obór zarodowych włościańskich mogę panom zacytować 4 obory, których delegatami i reprezentantami komitetu są ruscy księża i my nie wchodzimy w to do jakich kategoryj ruskich politycznych należą, czy abonują „Hałyczanina“ czy „Diło“ a tylko chodzi o to, czy lubią bydło i znają się na niem.

Zdaje mi się że p. Huryk zna te stosunki. (**Huryk** potakuje).

Mamy ks. Szeparowicza w Dobrzanach, nie wiem jaką polityką się zajmaje, ale wiem, że bydło lubi i dlatego jest naszym delegatem. Drugi ks. Walniecki w Kobotach, dawny nasz sąsiad, dalej ks. Czyrwański w Tomaszowcach którzy, nie wchodzę w to, czy ich owieczki do tego czy owego stronnictwa należą, ale czy rozwój ekonomiczny hodowli popierają. Również w Bratkowicach mamy oborę zarodową pod nadzorem także ruskiego księdza.

Więc moi Panowie, co się tyczy Tow. gosp. (w obronie Tow. rolniczego Krakowskiego znajdzie się ktoś inny) mogę p. Stapińskiemu nie gołemi słowy, ale faktami zaprzeczyć i powiedzieć, że niema racyi i że to co mówił jest nieprawda.

A teraz wracam do rzeczy. Jak można powiedzieć, że dla tego bardzo znaczna ilość świń z powodu pomoru wybito, nie trzeba już starać się o to, ażeby ilość tych świń powiększyć. Tego nie rozumiem. Nie dalej, jak zeszłej soboty było posiedzenie komitetu Towarzystwa gospodarskiego, na którem weszło 20 podań o założenie chlewni zarodowych, a z tych 17 podań od włościan. I myśmy wszystkie zatwierdzili. A dla czego proszą? Bo potrzebują, a jak na to nie będziemy mieli pieniędzy, to nie będziemy mogli tego robić. Na to my jesteśmy, ludzie fachowi, i rozumiemy się na tem, że gdzie był pomór, w tej wsi nie będziemy marnować pieniędzy na założenie chlewni zarodowej, bo wiemy że tam jest ryzyko, iż za dwa lub trzy miesiące pomor wybuchnie na nowo. Komitet też Towarzystwa powziął w tym kierunku uchwałę, że po skonstatowaniu pomoru i wybiciu świń, nie wolno chlewni zarodowej zakładać wczesniej, niż po upływie roku, wten czas, kiedy pokaże się pewność, że dalej pomoru nie będzie. Ale tem bardziej staramy się, i to jest naszym obowiązkiem, ludności pomagać i dlatego myślę, że żą-

danie postawione przez Wydział kraj, a przez komisyę gosp. kraj. poparte, jest najzupełniej słuszne, i upraszam Wys. Izbę, ażeby zechciała z wnioskiem referenta się zgodzić. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Zapisany do głosu p. Szajer ma głos.

P. Szajer. Wys. Sejmie! Gdyby wyborcy p. Stapińskiego byli obecni na jego przemówieniu dzisiejszem co do sprawy świńskiej, toby z pewnością osłupieli. Bo jakież tam są sprzeczności. P. Stapiński żałuje tych pieniędzy, które Komisya gospodarstwa kraj. uchwaliła dla poprawy rasy świńskiej i mówi, że miasto dać te pieniądze na poprawę rasy gospodarzom, to radzi raczej dać weterynarzom, tym ludziom, o których od początku tutaj przecież p. Stapiński mówi, że je uważa za czynniki złe, za najbardziej wrogie dla chowu świń. Jakaż to sprzeczność, to prawdziwy ogień i woda! Ja jako hodowca powiadam, że nietylko komisyi gosp. kraj. za udzielenie tej subwencyi na poprawę rasy świńskiej, uznanie się należy, ale nadto powiem, że powinna dwa razy tyle dać. Rzeczą jest dowiedzioną, że świnie w bardzo krótkim czasie przybierają zupełnie inną rasę i asymilują się, że świnie skąd inąd sprowadzane daleko prędzej dają się utuczyć, a przez to także mogą być prędzej i lepiej spieniężane.

Dalej nie chcę p. posł. Stapińskiemu odpowiadać, tylko mówię, że Towarzystwo gosp. wschodnio galicyjskie, za dużo od włościan bierze, bo trzy prosiaki, i daleko lepiej to robi nasze zachodnie Towarzystwo rolnicze, bo bierze połowę ceny; Jeśli maciora ma tylko 5-ro, a zabiera się od razu trzy, to za dużo — i ten system powinien być zmieniony.

Potrzeba, aby Sejm przyszedł z pomocą w sprawie rozpładniania i poprawy rasy świńskiej; — to jest konieczność nieodbita.

P. Stapiński powiada, że jeżeli świnie wybiło się to, ażeby to miejsce wybite czemś zastąpić, należy na razie nic nie dać, a raczej dać weterynarzom na piwo — to ja jestem innego zdania — i upraszam Wys. Izbę o podwyższenie proponowanej przez Komisyę gosp. kraj. subwencyi.

Poprawka moja zatem brzmi: aby, we wniosku 2, Komisyi zamiast słów: „Sejm wstawia w Rub. X wydatków funduszu kraj. na r. 1903 kwotę 12.000 kor. jako pierwszą ratę umieścić słowa: 2. Sejm wstawia w Rub. X wydatków budżetu funduszu krajowego na r. 1903 kwotę 24.000 kor. jako pierwszą ratę“.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wys. Izbo! Przedłożone sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o tyle mi się zdaje niezupełnem, iż nie wykazuje krzywd, jakie nam Rząd pod tym względem czyni. Sprawozdaniu i wnioskom nikt z nas się nie sprzeciwia, bo są one dla podniesienia chowu trzody koniecznie potrzebne, tylko to dziwne, że Komisya nie podnosi krzywd, jakich systematycznie doznajemy.

Wiemy, że Galicya jest krajem rolniczym, i że w obec taniości zboża i produktów naszych — gospodarz niczem innem przyjść nie może do pewnej kwoty, jak przez chów trzody. To też wiemy, że w ostatnich czasach tak dalece chów trzody, przed 20 do 30 latami był rozwinięty, że za ten produkt miała Galicya około 18 milionów reńskich rocznie. a dziś, jak z dat statystycznych może przekonaćby się można, nie tylko 18 milionów złr. ale nie wiem czy choć 8,000.000 ma kraj z tej hodowli. Z tego można sobie wysnuć wniosek, że my nie jesteśmy w jakimś początku zaprowadzania chowu, ale że Rząd przez swoje utrudnienia ubił nam ten chów, jaki już był, a ubił w sposób następujący:

Wiadomo, że największym zbytem są targi wiedeńskie. Tutaj mamy bardzo potężnego konkurenta t. j. Węgry. U nich łatwiej o zboże, ziemia lepsza, kukurudza w największej obfitości, a tem samem i chów trzody jest lepszy. Z tego tytułu Węgry zastępują nam rynki wiedeńskie, a nasza trzoda jest na ostatniem miejscu. Posłowie nasi w Kole polskiem czynią wprawdzie wielkie starania, aby trzodzie naszej zapewnić zbyt na targach wiedeńskich, to nie ulega wątpliwości, jednak że to w praktyce rzecz trudna, także o tem wiemy.

Dalej, nadzwyczaj utrudniają nam chów trzody przepisy weterynaryjne. Pomiędzy trzodą jest od pewnego czasu dość pospolita choroba: wągry. Włościanin-producent temu nie winien, ale on i tu na targach w miasteczkach nie doznaje ochrony. Jeżeli się trafi, że trzoda jest mniej więcej zarażona wągrami to wskutek skonstatowania tego przez weterynarza, musi włościanin nietylko zwrócić pieniądze, które wziął za towar, ale i cały towar mu przepada.

Ponieważ to krzywda dla hodowcy, więc przed kilku laty pozwoliłem sobie postawić wniosek, ażeby w Galicyi tak samo, jak jest w Prusiech, ustanowione były osobne jatki, dla mięsa wągrami dotkniętego.

W Prusiech hodowca jest zabezpieczony; jeżeli się trafi choroba, to dzielą ją na trzy rodzaje: na początkową, więcej rozwiniętą i

zupełnie rozwiniętą. I są tam ustanowione osobne jatki, i mięso ze sztuk z pierwszych dwóch kategoryj może iść do jatek na sprzedaż, ale na jatkach jest wyraźny napis, że „mięso jest wągrami dotknięte“ — i kupujący wie, co kupuje, i zależy mu na ostrożności, na lepszem zwarzeniu, zgotowaniu — i wskutek tego ani producent, ani handlarz nie są na straty narażeni, jak u nas w Galicyi.

Otóż zapadła tu uchwała wezwania Rządu, ażeby u nas na wzór Prus, zaprowadzono jatki z mięsem wągrami dotkniętem. Skutek jednak był ten, że Rząd powiedział, iż dozwala na sprzedaż mięsa wągrami dotkniętego, jednak w stanie zwarzonym. Takie rozporządzenie żadnej korzyści nie przyniesie, bo mięso zgotowane bardzo krótko się utrzymuje, i z tego tytułu tak producent, jak i handlarz mają pewną szkodę.

Dalej wyszło przed kilku laty rozporządzenie za wybijanie trzody. Sprawa ta była i tu przedmiotem obrad Wys. Izby, i mieliśmy pewne obawy, czy ustawa jest z korzyścią, czy ze szkodą.

Jednak członkowie komisyi, której ówcześnie przedłożono tę ustawę do uchwały wytłómaczyli nam, że to jedyny dla nas ratunek.

Tak się nam zdawało, jednakże w praktyce pokazało się później inaczej. Gdyby ustawa ta zawierała postanowienie, że w razie wybuchu pomoru włościanie za wszystkie sztuki, tak zdrowe jak i chore mieliby otrzymywać odszkodowanie, to w tym kierunku rzeczywiście poszlibyśmy za daleko. Ponieważ jednak, ustawa zastrzega, że tylko za zdrowe sztuki należy się odszkodowanie, więc konsekwencya z tego, że każdy włościanin tai chorobę, bo wie, że za chorą sztukę nic nie dostanie.

Teraz jeszcze jedna jest tu krzywda, tycząca się chowu trzód, przepis co do handlu domokrążnego. Jako włościanin i hodowca zupełnie temu nie wierzę, aby handel domokrężny przyczyniał się do szerzenia pomoru. Jeżeli handlarz przyjdzie do włościanina i kupi zwierzę, to z tego nie wynika, aby tam przynosił, lub wynosił z stamtąd zarazę. Z drugiej strony i ludzie niektórzy i księża z ambony powiadają włościanom: nie jedźcie bez potrzeby na targ i jarmarki; a jeśli się zamyka handel domokrążny, to tem samem wypycha się włościanina na targ, gdzie on łatwo ma sposobność do zmarnowania połowy ceny za bydlątko.

Dlatego zupełnie nie oponuję tej cyfrze, jaka tu jest przedstawiona, tylko radbym, aby te wszystkie postulaty o targu wiedeńskim, o przepisach weterynaryjnych i handlu domokrążnym były w sprawozdaniu zamieszczane, a ponieważ wiem, że w tym kierunku istnieją wnioski kolegów p. Szajera i p. Stapińskiego, z których sprawozdania dotąd i tak niema, więc zdaje mi się, że najlepiej byłoby, jeżeli postawię wniosek na zwrócenie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, aby uwzględniła wszystkie przedstawione tu przeze mnie postulaty razem z wnioskami pp. Szajera i Stapińskiego i przyszła z nowem sprawozdaniem na jedno z następnych posiedzeń.

Stawiam zatem następujący wniosek odraczający:

„Sejm zwraca sprawozdanie powyższe komisyi gospodarstwa krajowego, celem wzięcia w tem sprawozdaniu pod rozwagę:

I. Ochrona handlu nierogacizny na targach wiedeńskich.

II. Utworzenie jatek dla mięsa wągrami dotkniętego w stanie surowym na wzór pruski.

III. Płacić odszkodowanie za wszelką trzodę wybitą, tak zdrową jak i chorą.

IV. Znieść przepisy krępujące handel domokrążny trzodą chlewną“.

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Kozłowski, Stapiński, Skołyszewski. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.**

Jako prezes Towarzystwa gospodarskiego muszę zastrzedz się przeciw rzuconej w tej Izbie insynuacyi, aby Towarzystwo jakiekolwiek polityczne działanie wtrącało do akcyi, którą prowadzi. Zadania Towarzystwa w myśl jego statutu są wyłącznie ekonomicznej natury; Towarzystwo pragnie dać teren wspólnego ekonomicznego działania obu kraj ten zamieszkującym narodom i wszystkim stronnictwom w naszym kraju. Najbardziej stanowczo zaprzeczyć muszę, jakoby przy tworzeniu chlewni zarodowych i stacyi buhajów Towarzystwo wynagradzało jakiekolwiek polityczne zasługi, pyta się jedynie o to,

czy gospodarz, który żąda chlewni, jest dobrym gospodarzem i czy daje rękojmię, że dobrze to poprowadzi. Nie pyta się zaś wcale ani o narodowość ani o polityczne przekonania.

Mówi szanowny p. Stapiński, że Towarzystwo stara się mieć więcej pieniędzy do rozporządzenia, w samej rzeczy stara się o to i starać się musi przedewszystkiem dla dobra ludności włościańskiej. Cyfry wykazują, że Towarzystwa rolnicze i Rady kultury innych krajów mają znacznie większe fundusze do rozporządzenia.

P. Stapiński wytyka, że Towarzystwo rolnicze nie upomina się o krzywdy włościan; temu stanowczo zaprzeczam; o krzywdy włościan bowiem Towarzystwo upominało się zawsze; gdy chodziło o nadużycia weterynarzy, miałem zaszczyt w tej Izbie z polecenia Towarzystwa przemawiać, a później była deputacya Towarzystwa gospodarskiego w tej sprawie u ówczesnego namiestnika JE. Pinińskiego i rezultatem tego było wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego kilku weterynarzom.

Ilekroć nam przedłożą fakta konkretne — ale nie gołosłowne zarzuty — fakta dokładnie określone z miejscowością, w której miały miejsce, z nazwiskiem weterynarza i wykazaniem treści nadużycia w każdej chwili gotowi jesteśmy do interwencyi wobec władz i to uważamy za jeden z najważniejszych obowiązków.

Zaprotestować dalej muszę przeciw temu, jakoby Towarzystwo nie uważało za zadanie swoje obronę ludności wiejskiej. Świeżo udało nam się uzyskać cały szereg uwolnień rezerwistów od ćwiczeń wojskowych w czasie żniw, dalej staramy się o powiększenie ilości drzewa opałowego o tanich cenach dla włościan, ażeby dostarczyć ludności włościańskiej tego ciepła, którego ona potrzebuje, a dotkniętym pożarami dach nad głową.

Powiedział szan. p. Stapiński, że działalność Twarzystwa gospodarskiego jest bezskuteczna. Tu niech za Towarzystwo mówią cyfry: (czyta) w r. 1891 wynosiła liczba obór zarodowych pełnej krwi 17, w r. 1901 — 18; w r. 1891 liczba obór pół krwi wynosiła 11, w r. 1901 — 35; obory gminnej pół krwi w r. 1891 nie było żadnej, w r. 1901 było ich 12; a gdyby p. Stapiński był łaskaw pojechać do kamiennej w okręgu nadwórniańskim i zobaczył te obory — zmieniłby zdanie swe a akcyi hodowlanej Towarzystwa, żałuję też, że p. Stapiński nie był na wystawie w Tłumaczu i w Kałuszu; wówczasby może inaczej działalność Towarzystwa gospodarskiego oceniał, (czyta):

Liczba stacyi buhajów w końcu roku 1891 160, 1902 327.

wynosiła liczba chlewni zarodowych w końcu roku 1893 12, 1898 190, 1902 446;

stacyi knurów w końcu roku 1893 4, 1898 120, 1902 227;

owczarni zarodowych w końcu 1893 1, 1898 32, 1902 92;

stacyi tryków w końcu roku 1893 1, 1898 36, 1902 103;

stacyi ogierów w końcu roku 1893 — 1898 15, 1902 33;

wzorowych gnojowni włościańskich w 1893—1898 15, 1902 31.

Byłem tego roku na 11 posiedzeniach rozmaitych oddziałów w rozmaitych okolicach i nigdzie nie słyszałem głosów takich, jak p. Stapińskiego zwróconych przeciwko subwencyom na hodowlę świń; przeciwnie mówią wszyscy, że Sejm za mało daje na chlewnie i obory zarodowe, a wskutek tego i rząd nie chce dać więcej. Że Towarzystwo gospodarskie może nie działa tak energicznie w wielu kierunkach, jakby tego pragnęło, to jedynie dlatego, że niema do tego środków i to w petycyach swoich wykazało.

I teraz, kiedy Rząd stawia za warunek udzielenia subwencyi ze swej strony zwiększenie subwencyi krajowej, teraz znajduje się poseł włościański, który przemawia przeciw temu. Gdyby któryś z nieprzyjaznych subwencyom dla Galicyi urzędników wiedeńskich obstalował sobie taki głos, nie mógłby większej w kierunku subwencyom przeciwnym doznać usługi i pomocy, jak przez głos p. Stapińskiego.

Mówił p. Stapiński, że nie dochodziny krzywd, jakie nam robią rozporządzenia wiedeńskie ograniczające wywóz trzody z kraju.

I temu muszę zaprzeczyć; mogę bowiem pokazać cały szereg memoryałów, wypracowanych przez Towarzystwo gospodarskie; o załatwieniu swego wniosku również niech p. Stapiński będzie spokojny; jestem referentem tego wniosku i pojutrze ze sprawozdaniem będę gotów i przedłożę je komisyi.

W sprawozdaniu mojem ani jednej znanej mi słusznej krzywdy nie pominę. Niesłuszne — co innego qui de trop, ne dit rien.

Przytaczaniem skarg niesłusznych bowiem osłabia się siłę i wpływ skarg uzasadnionych.

Powiedział p. Stapiński, że winę złego ponosi ustawa o pomorze; nie przeczę, że ustawa ma swoje twarde strony, ale coby było, gdyby ustawy zupełnie nie było?

(P. **Stapiński.** Zaraz powiem).

Pomór bybył, świnie by ginęły, a nikt nie dawałby odszkodowania.

Złemu też winien pomór świń, a nie ustawa, o ile jej szczegóły pozostawiają do życzenia, można ją naprawić. A o ile ją źle wykonują, można się o to na podstawie konkretnych faktów upomnieć.

Znajduję jednak, że byłoby o wiele gorzej bez ustawy; a potem także i wywóz świń rzeźnych, który przynosi krajowi znaczny dochód, byłby zamknięty.

Stref nie uważam obecnie za potrzebne; jest to środek, którego próbowano i który okazał się bezskuteczny i w tym kierunku idą też wnioski, które komisyi przedłożę. O kólczykach będzie jeszcze mowa przy rozprawie nad wnioskiem posła Stapińskiego. Na razie o jedno tylko proszę, aby Wysoka Izba była łaskawa odrzucić wniosek p. Kramarczyka, postawiony pewnie w najlepszej intentencyi, a sądzę, że sam szan. poseł zechce wniosek swój cofnąć po tem, co powiem.

Wniosku p. Szajera i Stapińskiego utopić nie myślimy i pojutrze będę gotów ze sprawozdaniem z tych wniosków.

Udzielenie subwencyi zaś w celu złagodzenia skutków pomoru jest rzeczą naglącą.

Na przyznaniu subwencyi zależy nam bardzo, bo rząd uczynił zawisłem przyznanie subwencyi ze swej strony od odnośnej uchwały krajowej.

Do tej chwili nadzwyczajnej subwencyi na r. 1903 nam rząd nie dał, a jest już październik, trzeba więc w tym kierunku bardzo energicznie działać. Przez 3 kwartały czekamy na subwencyę kraju i rządu a nie zdaje mi się, żeby leżało w interesie ludności wiejskiej rzecz tę odkładać ad calendas graecas.

W końcu muszę zaprotestować przeciw wnioskom wynikającym ze stanowiska zajętego przez p. Stapińskiego: niechaj świnie giną i niech będzie pomór, i niech ludność nie dostaje ani odszkodowania za świnie wybite, ani subwencyi na chlewnie byle Towarzystwo gospodarskie nie otrzymało ani grajcara subwencyi.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Poseł Szajer mógł tak rzecz pojąć, jak ją tu przedstawił a mianowicie, że ja w mojem przemówieniu biadałem na niedolę weterynarzy i pragnąłem podwyższenia ich płacy.

Temu się nie dziwię, poseł Szajer bywa niepoczytalny. Ale jeżeli p. Kozłowski przychodzi z takiem twierdzeniem, jak tu wygłosił, rzekomo na podstawie mego przemówienia wysnułem, to muszę się przeciw temu jak najkategoryczniej zastrzedz.

Właśnie ze strony p. Kozłowskiego spotykam się z zarzutem insynuacyi, tymczasem czem jest mowa p. Kozłowskiego jak nie insynuacyą od początku do końca. Powiada bowiem p. Kozłowski, iż miałem twierdzić: niech świnie giną — nie trzeba nic robić i niech będzie pomór, byle Towarzystwo gospodarskie nie otrzymało ani krajcara subwencyi.

Otóż przeciw temu twierdzeniu kategorycznie się zastrzegam, ja tego nie powiedziałem, to wymysł p. Kozłowskiego. — Tak samo insynuacyą znowu twierdzenie, jakobym ja tu powiedział, iż ustawa winna, że jest pomór.

P. Kozłowski wkłada mi w usta słowa, któreby on słyszeć rad, słowa bezzasadne. Tego, jak długo w tej Wysokiej Izbie przemawiałem i będę przemawiał p. Kozłowski nie znajdzie. Pobożnem życzeniem p. Kozłowskiego zostanie skompromitowanie mnie przed ludem.

Jestem spokojny o to i p. Kozłowski niech będzie pewnym, że u ludności, która mię wybrała, za to, co mówię, tylko wdzięczność znajdę i jak p. Kozłowski nie wskórał nic w czasie agitacyi przedwyborczej, gdy jeździł do Krosna, tak i takimi insynuacyami niczego nie dokaże.

(P. **Szajer.** Ja się boję).

Niech się p. Szayer o mnie nie boi, raczej niech siebie ratuje, bo słyszałem, że mu fatalnie poszło przy ostatnich wyborach do Rady powiatowej.

Marszałek. P. Szajer nie ma w tej chwili głosu.

P. **Stapiński.** Otóż faktem jest, że w drodze ustawy wobec niezręcznie jak p. Kozłowski sam powiada, źle skonstruowanych okręgów, tępienia zarazy nie można usunąć z kraju zarazy.

Faktem jest, że zarazy tej nie usunięto i wywozu trzody nie poprawiono.

Zirytowało posła Kozłowskiego moje twierdzenie, że z funduszów hodowlanych

Tow. gospodarskiego korzystają albo obszarnicy, albo skorumpowani usłużnicy wyborczy. A ja to twierdzenie w pełni podtrzymuję i dowodami z krośnieńskiego i jasielskiego służę, że obory zarodowe otrzymują naganiacze wyborczy, a przy premiowaniu bydła ten otrzymuje wyższą nagrodę, kogo poleci ks. proboszcz, albo inna „lojalna“ osobistość.

Dalej opowiada p. Kozłowski, co Towarzystwo gospodarskie zrobiło. Ja żałuję, że nie powiedział, czego nie zrobiło. Za te bardzo znaczne pieniądze, które ma od wielu lat do dyspozycyi ze strony rządu i kraju, nie może się chwalić, że dużo zrobiło.

Na wystawach bywałem także; ostatni raz byłem w Krakowie. Wystawy te są także jedną bolączką i sposobnością do wypaczania charakterów w społeczeństwie. Na tych wystawach wskazuje ksiądz proboszcz, właściciel większej posiadłości przychylnego sąsiada, który przy wyborach jest potrzebny, a sąsiad z daleko ładniejszą sztuką bydła, dlatego, że jest „warchołem, czynnikiem wywrotowym“, pójdzie z kwitkiem.

Zaprzeczcie Panowie faktom, a będę wam wdzięczny, ale jeżeli wiecie jak jest, że jest korupcya, to gołosłownem twierdzeniem, że to nieprawda, co ja mówię, sprawy nie wygracie.

Powiada p. Kozłowski, że Towarzystwo gospodarskie stara się o dobro ludności włościańskiej. Ja to pojmuję i przyznaję, że się coś robi, bo znowu nie myślę ażebyście na kark upadli i wszystko dla siebie zagarnęli, bobyście nie strawili. Musicie coś dać i ludowi, ale w stosunku do podatków Towarzystwo gospodarskie za mało daje ludowi a za dużo obszarnikom.

Co się tyczy przemówienia p. Brykczyńskiego to będziemy znowu musieli dawno już rozwiązaną kwestyę na nowo traktować.

P. Brykczyński czyni mi mianowicie zarzut, że ja z czysto ekonomicznej sprawy schodzę do politycznej. Otóż według mego zdania, to nie ma sprawy ekonomicznej, któraby nie miała w sobie podkładu politycznego.

Tak samo i sprawa naszego Towarzystwa gospodarskiego jest także sprawą w wysokim stopniu polityczną. Bo jeżeli wzmożemy się ekonomicznie i zdobędziemy sobie szerszy rynek zbytu, to i politycznie się wzmocnimy.

Co się zaś tyczy tego zarzutu, że nie znam stron p. Brykczyńskiego, to ja twierdzę, że niektóre strony, w których gospodaruje p. Brykczyński, mają być brane w rachubę, ale muszą być także uwzględnione strony, z których ja jestem posłem.

Cierpi bowiem na tem cała strefa II., co się dzieje w I-ej,

Żeby p. Szajer zrozumiał, o co mnie chodziło i o jego przemówieniu kilka słów powiem.

Otóż powiada p. Szajer, że powiedziałem, iż niestety żadnemi subwencyami nie zapobieżemy nadużyciom, jakie się dziś dzieją.

Nadużycia i szykany ze strony weterynarzy można usunąć w ten sposób, że się powinno dać im możność nie liczenia tylko na komisye z okazyi pomoru przypadające, dotychczas dużą część dochodów czerpią oni z tego źródła, a więc leży w ich interesie, ażeby zaraza była ciągle.

Otóż zapobiedz temu można w ten sposób, że karałoby się weterynarza, jeżeliby zaraza za długo trwała, a wynagradzało go się zato, gdy zarazy tej nie będzie.

Szanowni Panowie!

A no twierdziłem, że jest dużo takich kandydatów, którzy łasi są na pieniądze publiczne, którzyby chcieli żyć tylko subwencyjkami i t. d., i to jest prawda. Ale wiadomo przecież, że nie to jest źródłem podniesienia gospodarstwa krajowego, iż ten albo ów osobnik wyzyska fundusze publiczne.

A teraz jeszcze co do rasy.

Wiemy, że nasz gatunek swiń jest odmienny od węgierskich i innych, i dlatego tylko utrzymujemy się na targach zagranicznych, że świnia nasza z rasy i pożywienia jest inną, że inną jest też szynka z tej świni. Otóż Panowie! niech tylko ludność nasza zobaczy, że się ta gałąź gospodarstwa opłaca, zróbcie tak, żeby się ona opłacała, a możecie być pewni, że i bez tej subwencyi ludność nasza — jak się już wielu rzeczy sama wyuczyła — tak i pod tym względem zrozumie, że godzi się starać o poprawę tej gałęzi gospodarstwa. A teraz co do tego komu należy udzielić subwencyi, to jeśli już ma się dać te pieniądze, to dajmy je przynajmniej takiej instytucyi, która dziś w rzeczywistości oddziaływa korzystnie na poprawę stosunków gospodarczych, a mianowicie Kółkom rolniczym. Obejmują one rozmaite gałęzie gospodarstwa i mają organizacyę ludową. Tam rzeczywiście ma lud do gadania. Jeżeli się daje subwencyę na poprawę gospodarstwa ludności włościańskiej, to trzeba ją dać tylko tej instytucyi, w której włościanie sami o sobie radzą.

Jeżeli p. Kramarczyk przyszedł z tym wnoskiem, to uważam, że istotnie bardzo trafnie tę rzecz ujął. Nie przekonują mnie bowiem argumenta p. Kozłowskiego, że należy te 2 rzeczy oddzielić od siebie. Niech będzie rzecz razem opracowana, razem wzięta, a z pewnością sprawa na tem skorzysta.

Jeżeli p. Kozłowski powiedział, że ja występuję tu, jakby na zamówienie z Wiednia, że niktby tam nie mógł kogoś lepszego obstalować, jak p. Stapińskiego, to mogę tylko tyle powiedzieć: Szanowni Panowie! We Wiedniu niestety naszego głosu jeszcze nie słychać, z drugiej strony powiedzieć muszę, że jeśli głos p. Kozłowskiego, który przecież od tylu lat jest tam niestety decydującym, — tak mało tam znaczy, iż głos p. Stapińskiego obalić go może, to niestety muszę mieć słabe wyobrażenie o ważności głosu p, Kozłowskiego. (Wesołość). Niechże p. Kozlowski nie używa takich wymówek, lecz jeśli chce co zyskać w Wiedniu, niech sam i jego stronnictwo użyje tylko swego wpływu tam gdzie trzeba, a z pewnością uzyskają to co zechcą. Przeciw takim jednak wymówkom i podejrzeniom stanowczo się zastrzegam! Skończyłem. **(Brawa. Oklaski).**

Marszałek: Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokyj Sojme! Zaberaju hołos, szczoby stwerdyty, szczo wsio toje prawda, szczo howoryw p. Stapińskij o tych korystiach, jakii niby to majut selane z subwencyj dla towarystw hospodarskych udiluwawanych.

Ałe do zabrania hołosu sponukujut mene takoż słowa p. Kozłowskoho, kotoryj w promowi swojij tak wełyki zasłuhy predstawlaw dla naroda selańskoho.

Ktoby se słuchaw i poriwnaw, i semu powiryw, toby p. Stapińskoho kazaw ukaminuwaty, a p. Kozłowskoho wywyższyty pid nebesa. **(Brawa).**

Ne choczu robyty zamitiw na toje wsio, szczo tu skazaw p. Kozłowskij, ja pozwolu sobi tilko skazaty na praktyku, jaka sia widbuwaje.

I tak skażu ja na praktyku, jaku doświdczyw ja pry licytacyi koni w Sokilnykach.

Pered paru litamy Towarystwo hospod. predstawyło jako najbilszu koryst' dla naroda selańskoho, szczo bude sia dawaty klaczy wojskowyi na rozpołod po 50 guldeniw a najwyższe po 51.

Taka praktyka zaochotyła selan, ałe szczoż sia pokazało? Otże do licytacyi buły dopuszczeni tyi kotryi mały potwerdżenie wid starostwa, a tyi, kotoryi ne mały potwerdżenia, wernuły sia wid licytacyi, i tyi koni sprodawały sia tim, kotoryi mały potwerdżenie, szczo sut' hodowciami konej.

(P. **Stapiński.** W Krakowie tak samo!)

Odnak kto znaje, komu toje potwerdżenie udostoiłoś, musyt pryznaty, szczo starosty ne rukowodyłyś tim, aby hospodar buw dijstno hodowcem, łysze tim, szczo hospodary tii buły prostym podrucznim orużiem pry wyborach, i takii łysz ludy distajut potwerdżenie wid Starostwa.

Ałe wczerasneho dnia i toti ludy zaweły sia, bo zibrało sia zwyż 600 ludej, a udostoiłoś potwerdżeń łysze 93. Klaczej buło wsioho 80 a zamist' tych 80 dostawłenych buło 30; z tych zakupyw oden pan 13 sztuk lipszych, a dla chłopiw zistałaś poślidnaja drań, starynyci na kotroj ne ma pewnosty, szczoby sia z toho szczoś dochowaty, bo rozumije sia, szczo klacz, kotra 14 lit chodyt pid gurtamy do płodu ne prydatna.

Se je na dokaz, jak selane skorystały! Ałe jak sia widbuła licytacya? Buło skazane szczo cina bude wid 50, a sam starosta tołmackij gr. Diduszyckij skazaw do swoho wychowańcia, Koropećkoho, kotoryj jest jeho orużiem pry wyborach, szczoby maw 102 K. pry sobi, bo po takoj cini możesz klacz nabuty. No ałe timczosom pokazałoś, szczo cina doszła i do 300 koron — i ne buła zowsim widpowidna za cinu sztuki do rozpłodu ani dla hospodara ani dla takoho, kotryj zbyteczno kupuje.

A teper zwertajuś do riczy. Buła besida o zahorodach rozpłodowych czeredy chliwnoj, a tak samo chudoby rohatoj. Pered kilkoma litamy, ja promawlaw za tuju subwencyju, bo ja dumaw, szczo to duże pożytoczne. Ałem sia zawid, bo jak p. Stapińskij wykazaw, tak buhaji jak knuryki rozdaje sia łysze tim, kotoryi majut łaski i zasłuhy u p. starosty, bez ohladu, czy to sut dobryi hospodari. Toho rachunku iż nymy nikto ne robyt, i dlatoho rasa ne może rozwynutyś, bo ne raz dla zysku na oden deń ne raz ałe i 5 raziw prypuskajeś, i na tim tratyt tak producent jak i hospodar korowy, bo ne maje ani prychowku ani pożytku z korowy. Takoż dije sia z bezrohamy.

Sły p. Kozłowskij skazaw, szczo w Kamenni jest krasna zahoroda towaru, to ne skazaw u jakich hospodariw — i szczo tilko u odnoho hospodara, toho, kotoryj maje u buwszoho didycza wełyku osobływszu lubow. I toj distaw subwencju za podlijszyi sztuki z pomyneniem totich kotri mały bilszyi i lipszyi sztuki. Sese je faktom, bo

chodywjem z inszymy hospodaramy umysno do toji hromady i toje my ohladały.

Otże tutka ne może p. Kozłowskij howoryty o sprawedływosty, — tu buło ţak samo, jak howoryw p. Stapińskij.

Rozchodyt sia tepericzka o tamowanie zarazy. W praktyci znaju, szczo koły odszkodowanie za pobytie bezrohiw nastupyło, to dla selanyna ne tilko naznaczajeś nyska cina, ałe i toj ciłyj proceder ne prynosyt chisna ani pożytku dla naroda selańskoho, a tilko protywno dla szlachty. Selanyn i za dowhy misiaczy abo lita ne distane odszkodowania, a szlachtycz za 2 abo i 3 nedil. Prychodyły do mene ludy na skarhy, szczo im towar wybyły, a płatni ne buło. U mene takoż buw takij udar; weterynar wybyw stilko sztuk i ja buwbym sia szcze dowho musiw upomynaty o odszkodowanie, — no ałe że to buło pered Sojmom, to ja distaw po 3 misiaciach, odnak tak nyskoje, szczo tilko po 50 krajcariw za kilo bytoj wahy chudoby perszoj sorty. Taka chudoba rasowa powynna maty swoju okremisznu wyższu taksu.

Ne dywujte sia otże panowe, szczo pidnosiat sia hołosy protyw nadużytiom tak so storony Riadu jak Towarystwa hospodarskoho. Starajmo sia jei naprawyty, a tońda z pewnostiu nastupyt zhoda. (Brawa).

Marszałek: P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski.** Przedewszystkiem zwrócić się muszę przeciw systemowi traktowania spraw gospodarczych ze strony posła Stapińskiego. Jeśli kto chce sprawy gospodarcze traktować rzeczowo, rozważyć momenta za i przeciw przemawiające, ten powinien wszelkie względy polityczne i osobiste usunąć na bok, a poświęcić uwagę rzeczy samej. Bez względu na to czy ona podniesioną została przez przyjaciela lub przeciwnika politycznego, powinien wszystkie momenta rozważyć i jeżeli sprawę uzna w swem gospodarczem rozumowaniu za szkodliwą to ją zwalczać, a jeśli przeciwnie, za dobrą ją uzna, to ją popierać powinien. Tak ja pojmuję traktowanie spraw gospodarczych!

Sprawa hodowli trzody jest tylko sprawą gospodarczą i nie dotyczy wyłącznie mniejszych właścicieli, lecz i większych, chociaż tamtych zapewne w większej mierze. Tymczasem widzieliśmy, że p. Stapiński traktował tę sprawę ze stanowiska politycznego, a ten sposób traktowania spraw jest jego specyalną właściwością.

Każdą sprawę on tylko z tego jednego stanowiska pojmuje. Sprawa ustawy lasowej, domaga się zmiany przepisów obowiązujących, gdyż te są, jak się okazało w najwyższym stopniunie praktyczne — i ta sprawa czysto gospodarcza była przez niego zwalczana, ponieważ nie odpowiadała...

(P. **Stapiński.** To nieprawda!)

P. **Skołyszewski.** (zwracając się do p. Stapińskiego). Proszę pana takimi frazesami jak prawda lub nie prawda nie walczyć.

(**Stapiński.** Prawda niesmaczna!)

P. **Skołyszewski.** Pozostawiam to o kreślenie smakowi pana Stapińskiego...

(P. **Stapiński.** Smacznego lokajstwa!)

P. **Skołyszewski.** Powiem tylko moi szanowni panowie, że jeżeli się widzi złe, to nie widzę innej drogi, jak tylko, że wnosi nową ustawę albo poseł, albo Wydział krajowy, albo Rząd.

Jeżeli widzę, że ustawa lasowa zła, a na to wszyscy się zgodzą, to nie ma innej rady, jak podnieść wniosek i przeforsować albo cały, albo zmodyfikowany.

(P. **Stapiński.** Dziesięć moich wniosków leży w komisyi niezałatwionych).

Jednak Panowie! Jeżeli postawiony wniosek domaga się przejścia do porządku dziennego, to zabagnia sprawę przynajmniej na jeden rok. Chyba, (do p. Stapińskiego) że polepszenie sprawy nie jest w intencyi pańskiej i pańskiego stronnictwa.

Jeżeli my sprawę hodowli trzody także będziemy z takiego stanowiska politycznego rozpatrywali, jeżeli dla tej sprawy będziemy nieprzychylnie usposobieni tylko dlatego, że chodzi o subwencyę dla Towarzystwa gospodarczego — a więc nie politycznego — to przyczynimy się tylko do zabagnienia sprawy, tak że ona naprzód nie postąpi, lecz pozostanie status quo. A że ten status quo, nie powinien pozostać, że potrzeba w tej sprawie zmian i to kardynalnych, to zaznaczył już zresztą i sam p. Stapiński. Jeżeli dziś wiemy o tem, że stronnictwo pewne posiada bezwarunkową większość w kraju, że to stronnictwo chce żyć i pracować, to nie zgodzi się ono przecież na usunięcie się z tego pola tej działalności dlatego, że jednej lub drugiej grupie tak się podoba.

A jeżeliby było nawet tak miękkiem że ustąpiłoby, to również sprawa nie postąpiłaby naprzód. Ja nie widzę, żeby jakiś postęp był możliwy, jak długo sprawy ściśle gospodarcze będziemy rozpatrywali ze stanowiska politycznego. Ale powiem tu otwarcie, że nietylko (zwrócony do p. Stapińskiego) Pan papełnia tę wadę. Tę samą wadę popełniają i towarzystwa w kraju, których zadaniem być powinno tylko baczenie na ro-

zwój gospodarstwa. Tak np. w moim powiecie ja, chociaż jestem właścicielem, nie zostałem przyjęty do okręgowego Towarzystwa gospodarczego, dlatego, że mój kierunek polityczny nie jest tam mile widziany.

Marszałek. Proszę p. posła, ażeby przemawiając w Izbie zwracał się do marszałka!

Jestto w ogóle systemem u nas w kraju, że się spraw nie traktuje z należnego im stanowiska, ale zawsze z punktu jakiegoś politycznego. Tę samą wadę popełniają wszystkie stronnictwa, i robotnicze i demokratyczne i konserwatywne. Ja jednak zapatruję się na tę sprawę tylko z tego stanowiska, czy pomoc w formie subwencyi dla Towarzystwa gospodarczego jest rzeczywiście potrzebną, czy odnośny wniosek ma racyę bytu, czy też nie. Przecież cały przebieg sprawy dokładnie udowadnia, że kiedy zastosowano ustawę zmierzającą do wytępienia zarazy między trzodą chlewną, to konsekwencyą tej ustawy było wybijanie w niektórych gminach wielkiej, w niektórych mniejszej ilości trzody. Jeżeli zaś obecnie w niektórych rejonach zaraza ustąpiła, to cóż trzeba teraz uczynić? Otóż trzeba to złe wyrządzone hodowli trzody umieć naprawić. Do tego cóż potrzeba? Oto pieniężnej pomocy dla tych ludzi, którzy na tem ucierpieli. Uchwali się tę ustawę, to osiągnie się ten cel, bo da się możność działania w tym kierunku odpowiedniej ku temu instytucyi; nie uchwali się tej ustawy, to odbierze się jej możność działania w tym względzie.

Dlatego ja przemawiam za tem, ażeby sprawa ta w myśl wniosku komisyi była uchwaloną.

Powtarzam jednak to, co p. Kramarczyk powiedział, że błędem było ze strony komisyi gospodarstwa kraj., że spraw tyczących się trzody chlewnej nie traktowała razem, lecz przyszła tylko z jedną jej częścią do Sejmu.

Muszę jeszcze podnieść, że wiele punktów, które tu p. Stapiński zaznaczył, są z prawdą zgodne.

Nie pochwalam wprawdzie jego stanowiska względem tej sprawy czysto gospodarczej, ale w wielu punktach miał on bardzo znaczną słuszność. Tak samo słuszność muszę przyznać wywodom p. Kramarczyka. Słyszałem istotnie na rozmaitych zgromadzeniach wiele podobnych skarg ze strony ludności przeciw różnym urządzeniom handlu wewnętrznego i zewnętrznego, przeciw urządzeniom paszportowym i t. d. Jeżeli jednak w sprawie handlu na zewnątrz jesteśmy zależni od Wiednia i w znacznej mierze jesteśmy przez ministerstwo spraw wewnętrznych szykanowani, to przecież mając pewną władzę w kraju — (nie mam na myśli władzy krajowej, lecz władzę spoczywającą w ręku Namiestnika, który przecież jest Polakiem), to powinniśmy przynajmniej te trudności usunąć, które usunąć sami możemy. A za taką właśnie trudność, za taki ogromny hamulec wewnętrznego naszego handlu trzodą chlewną uważam zaprowadzenie paszportów dla każdej nawet najdrobniejszej sztuki. Jestto zarządzenie nieracyonalne i wprost śmieszne.

Powiedział tu jeszcze p. Stapiński, że za mało się robi w Towarzystwie gospodarczem. Rzeczywiście na polu gospodarczem jak i przemysłowem za mało się u nas robi. Jestto jednak wada powszechna a nietylko Towarzystwa gospodarczego. Przyczyna tego tkwi zewnątrz kraju, w tem, że my nie możemy wiele robić, bo nie mamy pola otwartego, mamy ręce skrępowane.

Ale pomimo tego moglibyśmy w niejednym wypadku więcej zrobić. Zwracam się do szan. Prezesa Towarzystwa gospodarczego z prośbą, by na przyszłość zechciał zapobiedz rozmaitym zarzutom umieszczając w sprawozdaniu tego Towarzystwa co na każdem polu gospodarczem zrobiło się.

Na zakończenie mojego przemówienia pozwolę sobie porównać to wszystko, co się robi w kraju od lat 25 czy 26 do Austro-Węgier przyłączonym, mianowicie w Bośni z tem, co się robi u nas.

Kiedy byłem z akademią rolniczą przed 7 laty na wycieczce naukowej w Bośni wówczas miałem sposobność oglądania 4 stacyj doświadczalnych które tamtejszy rząd krajowy założył, aby w nich czynić eksperymenta, które rasy bydła, koni, kóz, owiec itp. należy krajowi jako najodpowiedniejsze przyswoić, i którą rasę należy odpowiednio wzmocnić. To się robi w kraju dopiero od 26 lat do naszej monarchii należącym (Głosy: przyczepionym) niech będzie przyczepionym podług austryackiego prowizoryum, gdy tymczasem w kraju, który ma to względne szczęście należenia od 130 lat do tej monarchii dotąd rzeczywiście bardzo mało się robi.

I tu widzą, że p. Stapiński, ze stanowiska mylnie pojętego (gdyż złej woli mu nie przypisuję) występuje przeciw tym usiłowaniom i staraniom, które mają na celu podniesienie tej wielkiej produkcyi rolniczej, chce rzucić kamień pod nogi tym wszystkim zabiegom.

Będąc przekonany, że wnioski komisyi gospodarstwa krajowego ze wszech miar na

uwzględnienie zasługują ośmielam się oświadczyć, że będziemy głosować, za tymi wnioskami w całej osnowie (**Brawa**).

Marszałek. Rozprawa została zamkniętą. Zanim jednak przystąpimy do rozprawy szczegółowej, udzielam głosu do faktycznego sprostowania p. Milewskiemu, który o to prosił.

P. **Milewski**. Przemówienia pp. posłów Stapińskiego i Huryka spowodowały mię, że zapisałem się do głosu celem sprostowania niektórych faktów.

Powiedziano, że towarzystwa nasze gospodarskie, tak lwowskie jak i krakowskie zajmują się uprawianiem polityki. Prostuję więc faktycznie i stwierdzam, że towarzystwa te starają się spełniać swoje zadania ściśle statutami przepisane. Każdy, kto chce w pracy tych towarzystw brać udział może to uczynić. Nie towarzystwa gospodarcze uprawiają politykę, lecz niestety są jeszcze w kraju czynniki, któreby chciały wszędzie wprowadzić swoją politykę partyjną przez siebie prowadzoną (**Brawo**).

Powtóre, powiedziano tu, jakoby premie za sztuki, za okazy były dawane za usługi polityczne. Prostuję faktycznie, że premie są rozdzielane na wszystkich targach i wystawach na podstawie oceny komisyj, do których wchodzą specyalni instruktorowie. Przy tej sposobności zastrzedz się muszę przeciwko postępowaniu instruktorów handlowych i przeciw twierdzeniu, jakoby oni mieli politykę prowadzić.

(P. **Stapiński**: My jeszcze o tem będziemy mówić).

Subwencye i dary rozdzielają się na podstawie fachowego orzeczenia i podług warunków gspodarki. Siedzę już od lat 10 w Komitecie Towarzyctwa rolniczego krakowskiego i nigdy żadna opinia polityczna nie była wogóle poruszaną; nie było faktu, aby poruszano politykę, lecz rozważano, czy są warunki gospodarcze zasługujące na udzielenie subwencyi.

Tu także sprostować muszę twierdzenie p. Huryka, jakoby przy rozdziale subwencyi wpływali starostowie. Konstatuję, że przez ten cały czas dziesięcoletni wogóle, o żadnych starostach nigdy mowy nie było, a twierdzenie p. Huryka jest zupełnie mylne i zarazem może zgubnie nawet oddziałać na całą akcyę rolniczą, którą towarzystwa rolnicze prowadzą.

Powiedział dalej p. Stapiński, że wystawa w Krakowie była bez wartości. Otóż konstatuję, że żadnej wystawy nie było, że był tylko targ rozpłodowy, który miał bardzo dobre powodzenie a dowodem tego jest, że został zakupiony nawet cały szereg sztuk za wysokie ceny do Królestwa, że cały szereg sztuk został zakupiony w kraju, za ceny tak wysokie, że c. k. administracya armii powinna sobie zadać pytanie, czy wobec cen między 700 do 800 koron za trzykwartalne buhajki, będzie można nadal utrzymać cenę 325 złr. za remontę, i czy chów remont wobec tej zwyżki nadal da się utrzymać?

Powiedział dalej p. Stapiński, że wpływ głosów polskich we Wiedniu jest bardzo mały, że głos posła Kozłowskiego jest bezskuteczny. Otóż prostuję przedewszystkiem, że p. Kozłowski nie jest już posłem do Rady państwa (**Wesołość**) więc z komisyi w ostatnich czasach przemawiać nie mógł, — a powtóre konstatuję, że jeżeli doniosłość opinii krajowej będzie większą, jeżeli co do akcyi będzie jednomyślność (**Głosy**: tak jest!) głos nasz będzie miał większą wagę, jeżeli w chwilach, kiedy występujemy z żądaniem do rządu o udzielenie subwencyi, nie przyjdzie „ktoś“ i nie powie: „Nie potrzebujemy subwencyi, bo świnie i tak same się polepszą, a subwencya nie powinna być daną tym organom, które dla spełnienia zadań agrarnych istnieją“ (**Brawa**).

Nakoniec powiedział p. Stapiński, że towarzystwa rolnicze nie mają wogóle znaczenia dla włościan a jeden z mowców podniósł, jakoby w sprawozdaniach tych towarzystw nie była czynność ich wykazaną.

Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, gdyż w sprawozdaniu tak towarzystwa rolniczego krakowskiego jak i gosp. lwowskiego, najdokładniej jest wymienione, co, w jakiej miejscowości i dla kogo uczyniono.

Konstatuję z radością i zadowoleniem, że od szeregu lat udział włościan w towarzystwie krakowskiem ciągle wzrasta i oba towarzystwa gospodarskie galicyjskie uważają za cel swój działać w kierunku podniesienia hodowli bydła wśród włościan. (**Brawa**).

P. **Brykczyński**. Proszę o głos dla sprostowania faktu!

Marszałek. Nie chciałem przerywać p. Milewskiemu, który prosił o głos tylko dla sprostowania faktów. Proszę panów zwrócić uwagę na to, że Wysoka Izba uchwałą swoją zamknęła już dyskusyę i dlatego należy się trzymać ściśle prostowania faktycznego a nie prowadzenia polemiki, w przeciwnym bowiem razie wbrew woli Izby dyskusya zostanie ponownie otworzoną.

W celu faktycznego sprostowania udzielam głosu p. Brykczyńskiemu.

P. **Brykczyński**. Zastosuję się do uwag J. E. Marszałka i sprostuję faktycznie

niektóre twierdzenia pp. Stapińskiego i Huryka

P. Stapiński powiedział, że nie potrzeba uchwalenia kwoty, o którą tu komisya gospodarstwa krajowego prosi, dlatego że do pierwszej strefy przechodzą bardzo dobre sztuki z drugiej strefy. Otóż zwrócę uwagę szanownego posła Stapińskiego, że tak nie jest, bo aby z drugiej strefy mogły przechodzić sztuki do strefy pierwszej, to trzeba, aby tam sztuki dobre istniały a do tego konieczne jest zakładanie obór wzoronych.

Posłowi Hurykowi pozwolę sobie powiedzieć, że pomięszał 2 rzeczy kompletnie odrębne. W bardzo długich słowach opowiadał nam o jakiejś licytacyi, gdzie...

Marszałek (przerywając mowcy). Muszę prosić p. posła, aby trzymał się ściśle sprostowania faktów a nie wdawał się w prostowanie wywodów p. Huryka. Muszę być sprawiedliwym i dokładnie przestrzegać regulaminu.

P. **Brykczyński**. Otóż p. Huryk powiedział, że odbyła się licytacya, nie pamiętam już w jakiej miejscowości na klacze wojskowe i że włościanie nie byli do licytacyi przypuszczeni, że ktoś tam zakupił kilkanaście sztuk i że tylko lichota sama została dla włościan i obwiniał o to towarzystwa gospodarskie.

Towarzystwo gospodarskie w tej sprawie nic nie ma do czynienia, a zrobiło tylko to, że postarało się, by wyszło rozporządzenie, że wtedy, gdy rząd będzie miał klacze na sprzedaż, nie wolno tych klaczy nikomu kupować jak tylko włościanom rolnikom. Jeżeli się zaś tak nie dzieje towarzystwa gospodarcze nie są temu winny.

P. **Stapiński**. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Prostuję faktycznie i to p. Milewski może ze stenograficznego protokołu sprawdzić, że nigdzie nie mówiłem, aby wystawa lub też targ w Krakowie był bez wartości, prostuję faktycznie bo nie twierdziłem, jakobyśmy nie mieli w sprawozdaniach wiadomości o tem, co się w tych towaszystwach dzieje, tego niepowiedziałem, i to może p. Milewski skonstatować z protokołu stenograficznego. Na tem kończę.

Jeżeli jednak p. Milewski twierdzi...

Marszałek. (Przerywając). Wobec tego, że szanowny p. poseł już skończył, nie mogę dopuścić na dalszy ciąg zakończonego przemówienia. (**Wesołość**), a wobec tego, że dyskusya została już zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Wobec tak wyczerpującej dyskusyi, jaka właśnie przeprowadzona została nie ma dla mnie właściwie żadnego pola dla odparcia zarzutów podniesionych przeciw sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego.

Podnieść tylko muszę, że panowie oponenci łączyli niniejsze sprawozdanie o udzielenie subwencyi z innem sprawozdaniem, które dotychczas z łona komisyi nie wyszło i z wnioskami, które przez szanownych posłów zostały w Izbie postawione, a które w innem sprawozdaniu traktowane będą.

Wobec tego proszę, aby Izba nie przyjęła wniosku p. Kramarczyka na odesłanie sprawozdania do komisyi w celu połączenia go z drugiem innem sprawozdaniem, lecz raczyła uchwalić wnioski komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę Panów zająć miejsca! Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek p. Kramarczyka, który jest wnioskiem odraczającym, a mianowicie: „Sejm zwraca sprawozdanie powyższe komisyi gospodarstwa krajowego, celem wzięcia w tem sprawozdaniu pod rozwagę“:

I. Ochrona handlu nierogacizny na targach wiedeńskich.

II. Utworzenie jatek dla mięsa wągrami dotkniętego w stanie surowym na wzór pruski.

III. Płacić odszkodowanie za wszelką trzodę wybitą, tak zdrową jak i chorą.

IV. Znieść przepisy krępujące handel domokrążny trzodą chlewną“.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozpawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z uzasadnieniem wniosku o subwencyę dla krajowych Towarzystw rolniczych celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

2. Sejm wstawia w Rub. X. wydatków budżetu funduszu krajowego na rok 1903 kwotę 12.000 koron jako pierwszą ratę z trzechlecia tytułem subwencyi dla obu Towarzystw gospodarskich w kraju celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń w okolicach, w których hodowli tej zagraża upadek wskutek panowania pomoru świń i zwalczania tej zarazy.

Marszałek. Do tego wniosku postawił p. Szajer poprawkę (czyta): „aby, we wniosku 2, komisyi zamiast słów: „Sejm wstawia w Rub. X. wydatków funduszu kraj. na r. 1903 kwotę 12.000 kor. jako pierwszą ratę umieścić słowa: 2. Sejm wstawia w Rub. X. wydatków budżetu funduszu krajowego na r. 1903 kwotę 24.000 kor. jako pierwszą ratę".

Podam ją najpierw do poparcia. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest dostatecznie poparta.

Czy co do wniosku drugiego żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek drugi komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele akcyi obu Towarzystw gospodarskich w kraju podjętej dla ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli świń w okolicach, w których hodowla świń jest zagrożona upadkiem wskutek panowania tam i zwalczania pomoru świń, przyznał obu Towarzystwom gospodarskim w kraju wydatne subwencye na czas, jak długo akcya wspomniana będzie potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdanie Komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciąpnięcie dożyczki w kwocie 80.000 K. (**All. 365**).

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. **Moysa** (zaczyna czytać sprawozdanie. . .)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku...

Sprawozdawca **Moysa** (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 Koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach zezwala się w myśl §. 24. ust. o Repr. powiat. na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 K.

Art. II.

Pożyczkę tę ma Reprezentacya powiatowa użyć na konwersyę dawnej pożyczki zaciągniętej w Banku krajowym w kwocie 50 tysięcy K., tudzież na pokrycie udziału powiatu w kosztach budowy nowego szpitala w Zaleszczykach.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca P. **Moysa.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca P. **Moysa.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdanie Komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K. na budowę drogi Probużna - Dębówka. **(Al. 366).**

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca P. **Moysa** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz P. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca P. **Moysa** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 Koron na częściowe pokrycie kosztów budowy drogi powiatowej Probużna-Dębowka.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać I. art. ustawy.

Sprawozdawca p. **Moysa** (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 K. na częściowe pokrycie kosztów budowy drogi powiatowej Probużna-Dębówka.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać Art. II.

Sprawozdawca p. **Moysa** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykół, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca p. **Moysa** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Moysa**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozeanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. **(Al. 367).**

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg...)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli za rok 1902 z 9. września 1903 l. 77.641.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie ustawał w staraniach w tym kierunku, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju i upoważnia go, ażeby za odpowiedniem zabezpieczeniem, dopomógł ku temu w razie potrzeby i pieniężnie, z zapasów funduszu solnego.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w celu rozszerzenia sprzedaży soli kamiennej pod jego zarządem i pod jego kontrolą, założył we Wieliczce młyn do mielenia soli kamiennej.

Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ostatecznie unormował proceder opakowywania topek w papier w warzelniach, tudzież kontrolę nad tą robotą;

b) aby podniósł produkcyę soli warzonki w warzelniach na zachód najdalej położonych, przy równoczesnem zredukowaniu produkcyi w salinie kosowskiej do dawnych, dla zbytu w najbliższej okolicy zastosowanych rozmiarów;

c) ażeby przyspieszył o ile możności otwarcie ruchu w odbudowanej żupie w Dolinie;

d) ażeby gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło — nietylko tym, którzy zamieszkują gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminu zamieszkują, bez względu na oddalenie, ułatwił pobieranie surowicy celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła;

e) ażeby w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła.

Rezolucyą ad c. załatwia się petycye gmin Dubszara l. s. 1913. Ilemnia l. s. 1914 i Lecówka l. s. 1912 o ułatwienie dla rolników tamtejszych w poborze surowicy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**: Wysoka Izba! Już w czasie tej krótkiej sesyi mieliśmy kilka przykładów, jak to rząd austryacki w każdej sprawie ekonomicznej i gospodarskiej działa na niekorzyść naszego kraju. Jeżeli przy czem, to przedewszystkiem przy sprzedaży soli ta rzecz w najbardziej jaskrawy sposób na jaw występuje i daje się gorzko odczuwać całej ludności. Wyzysk rządu jest w tym wypadku, odważę się powiedzieć, tembardziej niegodziwy, ponieważ sól jest własnością kraju, jest naszem przyrodzonem i wielkiem bogactwem. Sól jest artykułem, którego ludność, przedewszystkiem uboższa, koniecznie potrzebuje, sól jest nieraz dla biednego jedyną przyprawą jego strawy, a właśnie przy soli rząd biedną ludność w najokropniejszy sposób wyzyskuje tak, że ta sól, której tak wielką obfitość mamy w Galicyi, jest u nas w kraju daleko droższą, aniżeli w sąsiednich krajach.

To musi niekorzystnie oddziaływać na usposobienie całej ludności i jej wiarę w opiekę i życzliwość rządu austryackiego nie tylko już podkopywać, ale zupełnie niweczyć. Rząd zrobił sobie ze soli monopol, tylko ten monopol zupełnie inaczej traktuje, aniżeli n. p. monopol tytoniowy. Pozwala pod pewnymi warunkami produkować tytoń, ale cały przerób liści tytoniowych i sprzedaż wziął na siebie.

Założył trafiki, oznaczył ceny i kontroluje sprzedaż. Ciągnie wprawdzie z monopolu tego ogromne zyski, bo za lichy tytoń bierze zanadto wysokie ceny i kiedy nas obdarzył nowym gatunkiem cygar z kapuścianych liści, każe sobie za to słono płacić, ale przynajmniej nas trafikanci nie mogą wyzyskiwać, ani oszukiwać.

Przy soli rząd inaczej zupełnie traktuje monopol. Tu tylko wziął w ręce produkcyę soli, ale handel oddał w ręce rozmaitych spekulantów i przedsiębiorców i wcale się nie troszczy o to, jak ci spekulanci dalej ludność wyzyskują.

Mnie sprawozdanie Wydziału krajowego jak i komisyi solnej nie zadowala a to z tego względu, że jeżeli Wydział

krajowy, a wszczególności kraj wziął na siebie sprzedaż soli i niejako uzupełnia to, czego rząd zaniedbał, jeżeli Wydział krajowy chce regulować handel solą i zabezpieczyć ludność od wyzysku, to powinien był przedewszystkiem dążyć do tego, ażeby ze soli uczynić jakieś wydatne źródło dochodów dla kraju i upominać się u rządu o to, ażeby całą wytworzoną przez siebie sól oddawał krajowi.

Nie mogłem się wcale dopatrzeć w sprawozdaniach Wydziału krajowego i komisyi solnej powodu, dlaczego kraj ma dostawać tylko pewien kontyngent soli, który rząd wytwarza i dlaczego rząd odmawia krajowi całej sprzedaży soli.

Jabym pojmował podjęte przez kraj działanie właśnie tylko w ten sposób, ażeby kraj miał monopol handlu solą. W ten sposób wynagrodziłby nam rząd po trochu krzywdę, jaką nam wyrządził, że nam sól z przed nosa zabrał.

Gdyby rząd oddał monopol handlu solą krajowi, to oczewiście cała ta praca miałaby daleko większą racyę bytu.

Dziś kraj i Wydział krajowy jest wprost jakimś konkurentem kilku innych spekulantów. To jest przecież rola dla kraju wcale niepochlebna.

Otóż jestem tego zdania, że Sejm powinien zwrócić się ze stanowczem i kategorycznem żądaniem do rządu, ażeby całą sprzedaż soli oddał krajowi, by w ten sposób wynagrodzoną została krajowi ujma, jaka się jemu dzieje przez zabieranie soli przez rząd i aby kraj miał z tego jakieś większe dochody.

Tej myśli nie widzę w sprawozdaniach i nie widzę, ażeby się o to starano; nie widzę też powodów, dla którychby rząd miał prawo odmówić takiemu żądaniu kraju.

Sądzę, że gdybyśmy się o to stanowczo upominali, tobyśmy do tego doprowadzić mogli, a rządby obowiązany był przyjść nam z pomocą w tych wszystkich kłopotach, które coraz bardziej wzrastają.

Zanim to nastąpi, to i tak jak do dziś ta gospodarka tym całym interesem solnym nie wydaje mi się zupełnie zadowalającą. Pomijam już ten smutny wypadek, powrzechnie znany, że w tej gospodarce już drugi raz zdarza się defraudacya na większą skalę. Przy tej sposobności wytknąć muszę komisyi, że o tej sprawie ani słówka nie mówi a przecież było to obowiązkiem komisyi; skoro Wydział krajowy przyznał, że taki wypadek się zdarzył, skoro nawet w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, że jeżeli ta defraudacya przez tak długi czas trwać mogła, to stało się to wskutek tego, że kontrola była niedostateczną, — bo gdyby przy zamknięciu rachunków była ściślejsza kontrola, możnaby było defraudacyę wykryć. Sam Wydział kraj. przyznaje to, widać więc że nie było tej kontroli, kiedy przy zamknięciu rachunków takiej prostej rzeczy nie można było zobaczyć. Powinna była komisya solna przynajmniej jakieś ubolewanie w tej sprawie wypowiedzieć. Niestety takie wypadki powtarzają się dość często a najsmutniejsze, że powtarzają się w administracyi krajowej.

Ale pominąwszy defraudacye, podniosę ten jeczcze zarzut, który ani w sprawozdaniu ani w komisyi nie był poruszony: że zarząd biura solnego wchodzi w interesy z ludźmi, którzy nie dają gwarancyi uczciwości handlowej. Przecież w Złoczowie przez to przyszło do defraudacyi, że się Biuro wdało z takim żydkiem spekulantem, którego potem nie było na czem poszukiwać, i 62.000 K. przepadło. Podam, że od ludności w powiatach słyszałem właśnie te żale, że jak chodzi o jakiś skład powiatowy, biuro solne zawsze to ze spekulantem żydkiem załatwia i zanadto wiele z tymi czynnikami ma do czynienia, które przecież rękojmii uczciwości nie dają. Nie widać przecież ani w sprawozdaniu Wydziału, ani w komisyi, z kim biuro solne robi interesa a mnie się zdaje, że dla posłów byłoby koniecznem, aby nam takie wykazy choćby dla orjentowania się przedstawiano.

Pozwolę sobie podać w tym kierunku rezolucyę, tu tylko zaznaczam, że tego jest brak. Bo nieraz ludzie chcieliby brać sól krajową i korzystać z tego, co kraj łoży a nie mogą, bo biuro solne woli z wielkimi przedsiębiorstwami wchodzić w interesy.

W Białej n. p. wszystko to ma w ręce żyd, wielki przedsiębiorca i nawet, kiedy w tej sprawie w biurze solnem mówiłem, to mówili mi: my już z żydem mamy interesa i trudno z innymi zaczynać. Jeżeli tak dalej będziemy postępować, to wszystko co się robi, nie wyjdzie na pożytek ludności, ani kółek rolniczych, ani sklepików chrześcijańskich, tylko wielkich przedsiębiorców. Więc czy się opłaci łożyć milionami, aby zyski mieli wielcy przedsiębiorcy a nie ci, którzyby mieli pierwsi do tego prawo.

Jeszcze jedno co mię uderza a co każdy, który ma jakie takie pojęcie o handlu, przyznać musi, że dotychczasowa gospodarka nie przynosi takich zysków, jakie przynieść powinna.

Chłopskim rozumem sobie przedstawiam

rzecz tak, że gdyby ten kontyngent, który nie kraj, miał w ręku prywatny przedsiębiorca, to przez ten czas zrobiłby już miliony.

Tymczasem kraj biorąc 4000 i kilkaset wagonów i dokupując jeszcze inną sól od spekulantów, nie wykazuje tych zysków, jakie taki interes, w który się wkłada miliony przynieść powinien.

Prawdą jest, że zarząd solny położył niektóre zasługi co do tego handlu a mianowicie ten pomysł opakowywania soli jest bardzo dobry i pożyteczny. To, przypuszczam, potrzebowało także pewnego nakładu. — Ale nawet to wliczywszy, jeszcze zysk jest minimalny i do tego czasu właściwie ludności korzyść o tyle przynosi, że ceny są jako tako uregulowane. Jestto ważne, ale nie najważniejsze, bo najważniejsze jest, aby się kraj doczekał jakichś korzyści, bo toby umożliwiło obniżenie jakichś dodatków krajowych; a drugiem najważniejszem jest, abyś my doszli do obniżenia cen soli, o które kołatamy tyle lat. Ta sól jeszcze dla biednego stanowi bardzo wielką rubrykę, więc rzeczywiście czuje ten ciężar codzienny i ciągle ma to na myśli, że za sól, którą mamy w kraju, musimy tak drogo płacić a inni jak n. p. Węgrzy ten artykuł sprowadzają a mają taniej. Nie pomoże polityka wszechpolska i zapewnienia przyjaźni austryjackiej, jeżeli ta sól zagranicą jest tańszą niż u nas.

Zarząd solny osobliwie dla mniejszych kupców stawia warunki tak twarde i ceny tak wysokie, że dla pojedynczego kupca i sklepiku chrześcijańskiego jest wprost niemożliwe sprowadzać sól krajową. Byłem już nieraz osobiście w biurze solnem, prosiłem o te ceny soli, ale jak się im przypatrzyłem, to nawet nie mogłem zrozumieć, jak po tej cenie można kółkom sól dawać. Przecież w żaden sposób nie może to kółko soli sprowadzać, jeżeli na tem nie zarobi ani centa. Jeżeli się przy tem jeszcze postawi warunek, że czekiem musi się to zapłacić, więc muszą się kupcy chrześcijańscy od takich interesów odstraszać. Przecież sama przesyłka i inne koszta cały dochód pochłoną. Więc zarzut ten, że biuro solne dotąd tylko większych kapitalistów i niechrześcijańskich wspiera, nie jest bezpodstawny. Jedno znajduję w sprawozdaniu i w komisyi, coby jakąś zrobiło nadzieję, że zło będzie usunięte, mianowicie projekt zakładania magazynów solnych. Takie magazyny byłyby potrzebne i usunęłyby trudności, jakie mają mniejsi chrześcijańscy kupcy. Ale znów tylko pod tym warunkiem, jeżeli te magazyny nie wedle projektu biura solnego będą budowane i wielkim przedsiębiorcom wydzierżawiane, tylko jeżeli będą zakładane i budowane funduszem krajowym i zaopatrywane przez agentów czy urzędników biura solnego. Sądzę, że cały ten handel powinien kraj tak urządzić, jak rząd handel tytoniu. Rząd ma takie wszędzie magazyny powiatowe tytoniu i nikt nie słyszał, aby ktoś tytoń musiał sprowadzać z fabryki. Tak samo Wydział powinien założyć magazyny administrowane przez swoich podwładnych, z którychby wszyscy w powiecie mniejsi kupcy mogli w każdym czasie sól dostawać po cenach, któreby były przystępne.

W tym kierunku postawiłbym jeszcze dodatek żądający, aby biuro solne w żaden sposób nie oddawało magazynów przedsiębiorcom. Bo jak będzie je oddawać, to już wiemy, kto z tego będzie ciągnął zyski.

Zdaje mi się, że sprawę tę powinno się tak prowadzić, aby z tego był pożytek ogólny, a nie kilku kapitalistów. Wspomnę przy tem, że gdyby tekie magazyny były prowadzone i administrowane przez kraj, to ostatecznie zarazby przybyło chleba dla kilku ludzi, magazynierów, a to jest kwestya społeczna, która w takiej sprawie też powinnaby być wzięta w rachubę. — Jeszcze jedno, co wprawdzie do biura solnego nie należy, ale należy w każdym razie do Sejmu: skoro biuro solne ma już styczność z zakładami państwowymi czy soli warzonki, czy soli kopalnianej w Bochni i Wieliczce, to mają ludzie pracujący w wydziale sposobność przypatrzyć się górnikom, pracującym tam i niech z tego Wysokiego Sejmu wyjdzie także głos, któryby się upomniał o to, aby rząd tych pracowników i lepiej płacił i lepiej zaopatrywał. Ci górnicy wnoszą od wielu lat petycye, tłuką się po Wiedniu, a w każdym razie obowiązkiem jest Sejmu, aby tymi ludźmi się zająć i ich słuszne żądania poprzeć.

W myśl tych uwag postawiłbym 2 dodatkowe rezolucye a mianowicie pierwszą, aby biuro solne przedkładało wykaz miejscowości i składów soli krajowej w powiatach, a drugą, że Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby dążył do objęcia całego handlu soli w kraju i oto u rządu energiczne poczynił starania, a założyć się mające magazyny urządził na wzór państwowych magazynów tytoniu pod własnym zarządem, a nie wydzierżawiał ich. Trzecia rezolucya moja opiewa: Sejm wzywa rząd, aby byt górników solnych poprawił i zabezpieczył.

Nie chcę dodawać jeszcze jednej, może mniej miłej rezolucyi, bo zdaje się wystarczy to, co mówiłem o tej defraudacyi, aby ściślejszą kontrolę zaprowadzić. Jak ja tę rzecz poznałem, wyszukanie dowodów jej było bardzo łatwe, a tylko komisya, robiąca zamknięcie rachunków, robiła je pospiesznie, i pro

forma. Dlatego nie stawiam w tym względzie żadnej rezolucyi. Na tem na razie skończyłem.

Stawiam zatem następujące rezolucye:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby dążył do objęcia całego handlu solą w kraju i poczynił w tym kierunku energiczne u rządu starania.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby w sprawozdaniach Biura solnego podawał wykaz miejscowości, w których się znajdują składy soli krajowej i komu one są powierzone.

3. Sejm poleca Wydziałowj krajowemu, aby założyć się mające powiatowe magazyny urządził na wzór rządowych magazynów tytoniowych pod własnym zarządem.

P. **Kramarczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Chciałem zwrócić uwagę na jeden tylko moment. Od szeregu lat domagamy się obniżenia cen soli kuchennej, cena soli bydlęcej została zniżoną o 6 Koron na cetnarze metrycznym. Tymczasem prywatni handlarze na prowincyi sprzedają sobie wedle dowolnych cen. Dlatego stawiam rezolucyę: (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby czuwał nad tem, by prywatni handlarze solą nie sprzedawali soli bydlęcej po cenach wyższych jak 6 Koron za cetnar metryczny.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Ja mam do Wysokiej Izby prośbę w tym kierunku, aby zważano na należytą wagę soli. Jest faktem, że brakuje często po kilkanaście i kilkadziesiąt dekagramów na 1 kilogramie. Skonstantowano w Jaśle w handlu Pollaka, że na 20 topek brakowało na wszystkich po kilka deka. Zważywszy, że sól i tak jest drogą, to takie umniejszanie na wadze jest niesłychanem. Rząd i tak ma korzyść przy opakowaniu, że daje sól mniej czystą, jak pierwej bez opakowania i n. p. przy soleniu masła trzeba znaczną jej część wysortowywać, w dodatku rzadko trafia się topka, którąby miała przepisaną wagę. Dlatego proszę, aby w tym względzie Wydział krajowy zechciał do rządu się zwrócić i dopilnować, aby sól miała należytą wagę i jakość.

P. **Romanowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego P. **Romanowicz**. Zacząć muszę przedewszystkiem od tego, że z prawdziwą radością i wdzięcznością witam rezolucyę wniesioną przez posła Stojałowskiego, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu dalsze starania, powiadam dalsze, o uzyskanie tego, ażeby nam Rząd poruczył sprzedaż całej produkcyi soli w naszym kraju. Muszę dla tych szanownych panów, którzy nie byli w Sejmie w dawniejszych sesyach i którzy z historyą tej całej sprawy dokładnie nie są obznajomieni, dodać niektóre wyjaśnienia, z których się panowie przekonacie, z jakiemi trudnościami ta sprawa od początku walczyła i z jakiemi trudnościami jeszcze dziś rezolucya p. Stojałowskiego niewątpliwie w wykonaniu się spotka. Proszę sobie uprzytomnić, jaki był cel, dla którego Wydział krajowy starał się o to, aby tę sprzedaż soli wziąć w swoje ręce. Rzecz powszechnie wiadoma, że pomimo starań niektórych Wydziałów powiatowych, cena soli w naszym kraju i tak już jako cena eraryalna, monopoliczna nadzwyczaj wysoka, była niesłychanie podwyższoną przez to, że oddano sprzedaż w ręce różnego rodzaju spekulantów, którzy oczywiście uważając się za kupców, jako wyłączny cel swój i zadanie uważali zysk. Do tego przybywa i to, że w miarę pory roku koszta transportu bardzo znakomicie się zmieniają, że w czasie śniegów i deszczów długotrwałych koszta te są wyższe i wskutek tego ceny rosły niepomiernie wysoko. Rosły tem wyżej, jeśli zdarzały się wypadki tak utrudnionej komunikacyi, iż w jakimś miasteczku w jakiejś gminie soli wcale dostać nie było można. Na ten stan rzeczy od początku Sejmu były ciągłe narzekania i temu stanowi rzeczy chciano zaradzić. Naprzód chciało zaradzić temu prywatne przedsiębiorstwo, Towarzystwo akcyjne handlowe i ono się starało o uzyskanie sprzedaży całej produkcyi soli. Ale handlowe Towarzystwo akcyjne wskutek różnych intryg i starań we Wiedniu, tego u Rządu nie uzyskało. Pamiętam, jak dziś sesyę Wydziału krajowego, na której była mowa, że Towarzystwu rzecz ta się nie udała, a wtedy ś. p. marszałek Sanguszko równocześnie ze mną powiedzieliśmy: to weźmy my to, co się nie udało Towarzystwu handlowemu, niech to weźmie kraj i Wydział krajowy. I poczęliśmy robić w tym kierunku dalsze kroki. Od razu postawiliśmy tę rzecz tak, że, aby dobrze to zorganizować, trzeba mieć całość produkcyi w swem ręku, trzeba mieć monopol sprzedaży tak, jak rząd ma monopol handlu. Temu jednak stanęła na przeszkodzie poważna trudność, bo trzebaby w drodze ustawodawczej zmienić ustawę „Zoll-und Monopolordnung“ z r. 1832, jeżeli się nie mylę, ustawę bardzo zastarzałą, która co do soli postanawia,

że wyrób soli jest monopolem, sprzedaż zaś soli jest przedmiotem wolnego handlu. Rzecz zwłaszcza w porównaniu z tytoniem, jak słusznie zauważył p. Stojałowski, zupełnie ciekawa. Tytoń przecież nie jest przedmiotem koniecznej konsumcyi, tytoń jest nawet w najtańszych sortach przedmiotem zbytku, bo bez niego się obejść można, a przy tytoniu wziął Rząd w r. 1832, wydając Zoll- und Monopolordnung konsumenta w opiekę, bo powiedział: ja biorę handel i będę każdemu dostarczał tytoniu po pewnej oznaczonej cenie, przy soli zaś, która jest artykułem niezbędnym, artykułem ciężącym bardzo mało na budżecie osób zamożnych, ale nadzwyczaj dotkliwie na budżetach biednych robotników i włościan, powiedział Rząd: to jest przedmiot wolnego handlu, tu spekulacya może sobie hulać, jak się jej podoba. Poszło to stąd, że tytoń w stosunku do swej objętości, jest artykułem o wiele więcej wartościowym, niż sól, z czego wynika, że transport tytoniu jest o wiele tańszy, aniżeli transport soli w stosunku do wartości. Więc Rząd, który był wtedy bardzo dalekim od widoków zdrowej, społecznej polityki, jakie dziś na szczęście rządom w ogóle w Europie i w całym świecie zaczynają przyświecać, nie zrozumiał tego, że powinien ofiarę ponieść przy soli, ażeby jej dostarczyć konsumentom taniej. Spotkaliśmy się przeto z tym zarzutem ze strony Rządu, my wam tego dać nie możemy, bo to sprzeciwia się ustawie z roku 1832.

Musieliśmy przyjąć tę odpowiedź od Rządu i na tem poprzestać.

Od tego czasu podwyższono nam już kontyngent dwa razy na nasze starania i w ten sposób zbliżamy się coraz bardziej do wzięcia całej produkcyi, ale ostateczne osiągnięcie tego celu jeszcze zawsze spotyka się z omówioną właśnie trudnością.

Dlatego też rezolucyę ks. Stojałowskiego w tym kierunku, ażebyśmy mogli wziąć całość w swe ręce witam z radością.

A teraz, proszę Panów! z tego, co już powiedziałem, widzicie, że zarzutu nam nie można robić, żeśmy o tem w sprawozdaniu nie napisali, bo o trudnościach tej sprawy Wys. Sejm dawno jest powiadomiony.

Ale zgodny z posłem Stojałowskim co do dążenia do objęcia w sprzedaż całej produkcyi nie mogę się z nim zgodzić co do celu, jaki temu dążeniu wytyka.

Wspomniałem już, o co nam szło, kiedyśmy brali na kraj zarząd sprzedaży soli. Szło o to, ażeby konsumenta uczynić niezależnym zarówno od spekulacyi, jak i od wpływów, wywieranych na cenę przez zmianę pory roku i przez różne klimatyczne wypadki, jak deszcze i t. d. Wszak był stosunek taki, że ta sól, której cena eraryalna wynosi 18 groszy od 1 kilograma, sól ta kosztowała po 36 — 40, a nawet po 50 groszy w powiatach górskich, w okresach trwających po kilka tygodni. I z daje mi się, że ks. Stojałowski był tyle łaskaw, mało nam w ogóle zasług przyznając,

(P. **Stojałowski**. No! nie bardzo!) to jednak musimy przyznać, żeśmy wpłynęli na uregulowanie ceny soli. Jeżeli jednak wskazuje nam obok tego cel inny, a mianowicie, ażebyśmy nietylko wpłynęli na zniżenie ceny soli, ale zarazem ażebyśmy robili zyski duże, — to stawia dwa żądania, które są ze sobą sprzeczne. Bo jeżeli nie jesteśmy właścicielami monopolu, tylko właścicielem jest rząd, państwo, — a państwo oznacza cenę monopoliczną i oznaczyło ją wysoko na 18 groszy od kilograma, to, proszę Panów — w czem my możemy przyjść ludności z ulgą? Tylko w tem co jest ponad tę cenę eraryalną, tylko w tem, co kosztuje transport i pewien skromny zysk pośredników naszych. Jeżeli my jeszcze mamy na tem robić dla kraju interes, to jest tylko jeden środek na to: podniesienie dzisiejszych cen w drobnej sprzedaży, czego oczywiście ks. Stojałowski sobie nie życzy.

Doprowadziliśmy do tego, że z wyjątkiem wypadków nieprzewidzianych, nie trwających dłużej jak tydzień, lub 10 dni, cena soli jest tak unormowauą, że topką nie kosztuje więcej jak 22 grosze, czyli 4 grosze ponad eraryalną cenę, bez względu na to, czy odległość dostawy jest wielka czy mała.

I to był cel wytknięty uchwałą sejmową. Ale uchwała sejmowa wyraźnie także orzekła, że zarząd ma być tak prowadzony, aby funduszu krajowego ani na stratę nie narażać ani też temu funduszowi z tego tytułu zysku nie przysparzać. To jest wyraźna uchwała — a była ona wywołana dwoma względami. Była wywołana naprzód względem na rząd, ażeby łatwiej uzyskać dla nas to, czego nie chciał dać towarzystwu akcyjnemu. Więc Sejm powiedział Rządowi: nie idziemy na zyski, robimy to tylko dla obrony i korzyści dla ludności, konsumenta.

A drugi cel był ten, że skoro kto zysk bierze, o ewentualnie i stratę ponosi, więc Sejm chciał się zastrzedz przeciw stratom i powiedział: niech Zarząd stworzy sobie z zysków rezerwę, z którejby mógł pokrywać ewentualne straty.

Więc mówić nam, że mamy tu szukać źródła zysków, to znaczy stanąć w sprzeczności z uchwałą Sejmu z r. 1892. Ale poseł Stojałowski powiada: robienie zysków a zarazem dawanie soli po cenach możliwie niskich. Otóż o ile to obniżenie ceny soli mogłoby się odnosić do cen eraryalnych, to my zniżenia tej ceny eraryalnej sami przeprowadzić nie możeby, tego możemy się tylko domagać — i Sejm się nieraz tego domagał. Na to może mieć wpływ nasza dostojna Reprezentacya w Radzie Państwa. Rząd mówi, zniżyłbym cenę soli, gdybyście mi dali nowe źródła dochodów. Tych źródeł nowych otworzono bardzo dużo, a sól kosztuje w salinach tyle, ile kosztowała dawniej.

Tak samo miała się rzecz, gdy chodziło o zniesienie loteryi.

Rząd mówił: dajcie mi nowe źródła dochodów, a loterya zostanie zniesioną.

Od tego czasu dochody państwa dziesięciokrotnie się już podniosły a loterya jak była tak jest dotychczas pijawką ludności.

Przepraszam za to zboczenie — ale nie mogłem sobie tego darować.

A teraz, proszę Panów, słowo o zarzutach, jakie nam poczynił p. Stojałowski co do owej defraudacyi. Zdaje mi się, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie uczyni nam zarzutu, żebyśmy w sprawozdaniu naszem nie byli rzeczy przedstawili z całą możliwą szczerością i otwartością.

Jeżeli p. ks. Stojałowskiemu się nie podoba to, że komisya nic o tem w swojem sprawozdaniu nie wspomniała, to nie moja rzecz, na to nie będę odpowiadać; sprawozdawca komisyi znajdzie na to odpowiedź.

Muszę jednak złagodzić wrażenie tego co poseł ks. Stojałowski o tej sprawie powiedział.

Proszę Panów! W początkach naszej organizacyi zdaliśmy spedycyę w ręce Towarzystwa akcyjnego handlowego, bo się nam zdawało, że jako fachowe najlepiej tej czynności podoła. Po jakimś czasie byliśmy zmuszeni wziąć tę spedycyę na siebie i dopiero od tej chwili rzecz weszła na inne tory. Razem ze spedycyą przyjęliśmy od tego Towarzystwa kilku urzędników, a między innymi tego, który właśnie był pomocnym defraudantowi, bo sam tej defraudacyi nie popełnił. Nie będę się tu wdawał w szczegóły; kto ciekawy może się o nich dowiedzieć ze sprawozdania Wydziału krajowego. Wspomnę tylko, że możność owej defraudacyi istniała tylko na tej podstawie, że rachunki, jakie przychodziły od istytucyi tak bardzo poważnej, jak wiedeńska pocztowa kasa oszczędności, nie wymagały tego, ażeby dwu urzędników je sprawdzało — i zarząd sprzedaży soli poprzestawał na tem, że rachunki te sprawdzał jeden urzędnik.

Inna jest rzecz z rachunkami, które wprost wychodzą od nas, czy to od Wydziału krajowego, czy też od Zarządu soli; — te rachunki muszą być zawsze sprawdzane przez dwu urzędników. Rachunki zaś od wiedeńskiej pocztowej kasy oszczędności laterował i sprawdzał jeden urzędnik — ale sprawdzał je niestety w sposób, jaki defraudantowi Schorrowi w Złoczowie był na rękę. Tego już nikt drugi u nas nie sprawdzał. Ale w żadnym banku rachunków takich zakładów, jak pocztowa kasa oszczędności, dwa razy się nie sprawdza.

Komisya wydelegowana przez Wydział krajowy, a złożona z ludzi fachowych, zastanawiając się nad tem, w jaki sposób to się stać mogło, że przy zamknięciu rachunków za rok 1901 — kiedy już parę wypadków tego rodzaju zaszło nie wyszło na jaw, dała nam parére idące w tym kierunku, — że można to było sprawdzić, ale że biuro solne nie rozporządza dostateczną ilością sił rachunkowych, któreby to przeprowadziły. Wina więc po naszej stronie leżała w tem chyba, żeśmy gospodarowali oszczędnie i dlatego to zło się wydarzyło i nie zostało wcześnie wykryte.

Otóż jest całkiem szczerze przedstawiony stan rzeczy.

W zarzutach czynionych Wydziałowi krajowemu a raczej zarządowi sprzedaży soli — podnosi dalej ks. Stojałowski, że wchodzimy w interesy z ludźmi, którzy nie dają dostatecznej gwarancyi, że to są przeważnie spekulanci i spekulanci żydowscy.

Proszę Wysokiego Sejmu na ten zarzut muszę ks. Stojałowskiemu odpowiedzieć, że wszystkim jego w tym kierunku idącym życzeniom nie moglibyśmy dogodzić, gdybyśmy bowiem mieli iść po myśli i woli p. ks. Stojałowskiego, toby ani jeden żyd w całym kraju zastępstwa sprzedaży soli nie otrzymał, bo musielibyśmy sobie powiedzieć: precz z żydami z całej sprzedaży soli. Takiego hasła Wydział krajowy, jako władza, żadną miarą przyjąć nie może, Wydział krajowy bowiem ani filosemitą ani antisemitą być nie może i być mu nim nie wolno.

Jeżeli sprzedaż soli w pewnej dość znacznej liczbie dostała się takim, którzy dawniej już byli handlarzami soli a którzy są przeważnie wyznania mojżeszowego, to powód tego był ten, że byli między nimi tacy, którzy się na tym interesie dobrze znali, przez dziesiątki lat go prowadzili, więc w walce jako kokurenci mogli być dla nas niebezpieczni, musieliśmy przeto pewną ilość z tego względu przyjąć takich,

których ks. Stojałowski pragnąłby absolutnie wykluczyć.

Że jednakowoż zabezpieczenie mamy bardzo poważne, na to jest dowód ten, że z wyjątkiem ostatniej de fraudacyi, na naszych zastępcach strat dotąd nie ponieśliśmy. A jeżeli ze strony ludności podnoszą się kiedy skargi, to się je bardzo ściśle bada przez wysyłaną specyalnie kontrolę. I może p. ks. Stojałowski być przekonanym, że jeśli się zdarzy jakieś nadużycie, choćby tylko takie, że tablice z cenami nie były wywieszone, to są zawsze należycie skarcone choćby tylko zapomocą nakładania grzywien a ewentualnie i odjęciem zastępstwa.

Nie jest też zupełnie słuszny zarzut, że Wydział krajowy w rozdawnictwie zastępstw wspiera tylko większych kapitalistów. Proszę Panów! My mamy we wschodniej części kraju — gdzie jest sól warzonka — 280 zastępców; ale mamy pozatem 3.000 mówię: trzy tysiące filij, w których się sprzedaż odbywa. No, ja nie wiem, czy w naszym kraju jest tak wielka liczba kapitalistów, a przypuszczam, że ci nawet, którzy są nimi rzeczywiście, do tak małego interesu jakim jest sprzedaż soli z trzeciej ręki, brać się nie będą. (Wesołość. **Głosy:** „tak! tak!“) Przytoczył ks. Stojałowski miasto Biała. Prawda, tam był zastępcą katolik, ale ten okazał się całkiem nieudolnym i po nim objął zastępstwo taki, którego ks. Stojałowski chciałby zasadniczo raz na zawsze wykluczyć.

Rezolucya p. ks. Stojałowskiego, ażeby Biuro solne przedkładało wykazy wszystkich składów w każdym powiecie się znajdujących, należy do tych, do których się Wydział krajowy zastosuje, jeśli Sejm je uchwali, których uchwalenia jednak musi odradzać.

Niedawno Sejm uchwalił: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się starał o krótsze sprawozdania, bo długie dużo kosztują. A teraz żąda się wykazów kilku tysięcy miejscowości i nazwisk?! A jakiż stąd pożytek? Przecież każdy w swoim powiecie może się doskonale dowiedzieć, kto i gdzie ma sprzedaż soli, choćby tylko z tablic wywieszonych.

Po cóż sporządzać jeszcze osobny spis kilku tysięcy nazwisk? Byłoby to tylko zupełnie zbyteczne obciążanie naszych sprawozdań. Jeżeli ktoś pragnie szczegółów się dowiedzieć, to proszę przyjść do Biura, które każdemu chętnie służyć będzie; my tam niczego nie mamy, cobyśmy ukrywać potrzebowali, czegobyśmy nie mogli okazać. Każdy może się więc tam o wszystkiem przekonać.

Dalej jest wniosek, ażebyśmy magazyny, które mamy zamiar otworzyć na węzłach kolejowych, obsadzali naszymi pełnomocnikami, a nie oddawali ich w ręce przedsiębiorców. Szanowni Panowie! Magazyny takie już do pewnego stopnia istnieją, mianowicie w Tarnopolu, Złoczowie i Jaworowie, gdzie zastępcami naszymi są Wydziały powiatowe, i tam działalność ich okazała się bardzo skuteczną. Mamy teraz na oku otwarcie 2 nowych magazynów: w Krośnie i Rymanowie i te magazyny dostaną się w ręce ludzi, u których nie ma już tej przeszkody, jaką ks. Stojałowski widzi w oddawaniu zastępstwa sprzedaży soli pewnej kategoryi ludzi; jednem słowem w ręce katolików. Ale proszę Panów zastrzegam się, że to nie będą nasi urzędnicy i proszę, ażeby Sejm ich nam nie narzucał, a to z powodu, że koszta administracyi podniosłyby się niepomiernie, musielibyśmy przecież mieć w każdym magazynie jednego urzędnika, a tym urzędnikom należałoby wszakże byt i przyszłość zabezpieczyć. Powtóre: Jeżeli oddajemy magazyn przedsiębiorcy, to ryzyko on ponosi, jeśli zaś urzędnikowi, to my ryzyko ponosimy. Tego ryzyka jabym jednak ponosić nie chciał. Utworzenie takiej wielkiej liczby urzędników jest zdaniem mojem i Zarządu Biura niewłaściwem.

Były dalej podnoszone zarzuty, że wyrób soli w ostatnich czasach się popsuł. Ta rzecz absolutnie nie należy do Wydziału krajowego t. zn. nie leży w jego mocy usunięcie tego zła; produkcya soli jest monopolem rządowym, a więc jestto rzeczą władz skarbowych. Ja mogę tylko powiedzieć, że istotnie waga soli bywa czasem niepomiernie niższą, niż być powinna.

Rzecz się ma tak, że rząd właściwie nie gwarantuje za wagę każdej topki, ale gwarantuje za wagę 100 topek, że one mają razem ważyć jeden cetnar metryczny. Za to więc rząd powinien gwarantować. Tymczasem zdarzają się wypadki że ważą mniej niż cetnar. Na to zwróciliśmy już uwagę władz skarbowych a zarazem poleciliśmy naszym pełnomocnikom w salinach, ażeby ważono topki i oddawano zarządowi salinarnemu te topki, które nie mają odpowiedniej wagi.

Tu więc rzeczywiście należało zwrócić uwagę rządu, ażeby tego kontraktu, który niejako z publicznością zawiera, że sól tyle a tyle ważyć będzie wiernie i ściśle dotrzymywał.

Jeżeli p. Stojałowski stawia jeszcze jeden wniosek, ażeby się udać do Rządu, żeby byt górników zabezpieczył, to jestto rzecz, która dla mnie zwłaszcza jest bardzo sympatyczna.

Czy ona do tej sprawy należała, o tem pozwalam sobie powątpiewać, jak nie mniej

i o tem, czy uchwalenie tu takiej rezolucyi byłoby pożyteczne, chociaż zawsze nie zaszkodzi zwrócić uwagę Rządu na jego socyalno-polityczne niedomagania.

Bardzo żałuję, że do dyskusyi nie wciągnięto jeszcze innych momentów, jakie mieszczą się w sprawozdaniu Wydziału krajowego i Komisyi solnej.

Zwracam na to szczególniej uwagę, że powinno się stanowczo dążyć do tego, ażeby papier używany do opakowania, był wyrobem krajowym. I do tego Wydział krajowy statecznie zmierza i Komisyi solnej wyrażam wdzięczność za to, że nasze dążenia w tym kierunku uznaje i w rezolucyi temu wyraz dała.

Sprawa sprzedaży soli kamiennej idzie bardzo ciężko. Mam nadzieję, że założenie młyna solnego w Wieliczce, którego domaga się rezolucya komisyi, poprze tę sprawę naprzód. Założenie takiego samego młyna w Bochni podniosło w trójnasób produkcyę soli, a nie zaciążyło wcale na skarbie krajowym, względnie na funduszu solnym.

Mam nadzieję że z młynem w Wieliczce tak samo będzie.

Na tem mógłbym skończyć, ale muszę na jedną ogólną jeszcze uwagę szczególny położyć nacisk i prosić p. Stojałowskiego oraz wszystkich Panów, którzy o tych rzeczach może jeszcze mówić będą, ażeby zechcieli mieć ściśle i wyłącznie na oku to, co Sejm nam polecił, kiedy nam kazał brać sprzedaż soli w swój zarząd. Mianowicie idzie o to, ażeby cena soli w każdej miejscowości i w każdej porze roku jednakową była, tak jak maksymalną granicę Wysoki Sejm oznaczył, mówiąc o 11 centach za kilogram.

Innego celu nie mieliśmy. Jeżeli obok tego będzie można uzyskać cele inne, dalsze, to będziemy bardzo szczęśliwi i bądźcie Panowie przekonani, że Wydział krajowy wszystkie takie cele, które leżą w ogólnym interesie kraju i ludności, jak np. otrzymanie papieru krajowego do opakowania, będzie popierał — ale głównym celem jest i pozostanie zysk dla funduszu krajowego, tylko uregulowanie cen soli dla najuboższej ludności.

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki**: Proszu o hołos.

Marszałek: P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**: Wże wyruczyw mene p. Stojałowskij, kotryj pidnis i na prymirach dokazaw nedohidnosty, kotri storonom kładut sia w dorohu pry nabuwaniu soły w krajewych składach soły. Ja pod tim wzhladom pidnesu łysz odnoju ricz, szczo dochodiat nas żałoby, szczo pry nabuwaniu iz krajewych składiw wprost, abo iz sałyn ne uwzhladniaje krajewe biuro dijstnych potreb dotycznoi hromady czy kruha interesentiw i wyznaczaje oczywydno za małyj kontyngent, potrebom ne widpowidnyj.

Na se zwertajemo uwahu, i prosymo, szczoby na buducze pry udiluwaniu kontyngentu biuro krajewe prodaży soły buło troszka mensze oszczadne szczo do wyznaczania wysoty kontyngentu i starało sia błyższe wziaty pid rozwahu potreby bromad i interesentiw.

Druha uwaha moja se je ta, szczo dejaki składy soły i zarjady sałyn w naszim kraju, w kotrych dozwołeno poodynokim hromadam, abo interesentam prawo poboru soły, nepotribno bawljat sia w polityku i ruskim towarystwam imenno „Czytelniam“ i kramnyciam Proświty, kotoryj najbilsze o prodaż soły starajut sia nepotribno stawljajut pereszkody na dorozi nabuwania soły. Mawjem słuczaj baczyty piśmo, kotore rok abo piwtora roku tomu — ne tiamlu — zariad sałyn w Bolechowi wystosowaw do odnoi z czytalni w powiti stryjskim, od kotroi ne chotiw pryniaty kwitu postawłenoho w jazyci ruskim i po toj pryczyni jeji pereszkody stawlaw. Na zamit wydiłu czytalni, szczo zariad obowiazanyj jest pryniaty kwit ruskij, widpowiw zarjad dowhym traktatom na temat istorycznyj, szczo rusyny tutka żadnoho istorycznoho prawa ne majut i szczo powynni jazyka polskoho w kwitach używaty. Dumaju, szczo Rusyny majut w kraju dosyt' dekasteriji, kotory obuczajut nas o naszych prawach i obowiazkach i szczo ciłkom złyszne jest, aby sia biuro sołnoje naukoju istorii zanymało. Zistawim -- suum cuique, a istoryczne wywody naj budut wid biura silnoho dałeki.

Dalsze znaju, szczo uprawytel sałyn stawyw pereszkodu naszym towarystwom i czytelniam łysz dlatoho, szczo toty kwity w ruskim jazyci wystawyły. Tak buło i je w Kałuszi i w Lackim, de uprawytel sekuje w toj sposib, szczo jak firy pryjdut z kwitamy ruskimi, musiat po ciłych dniach czekaty a w kincy bez soły wertaty. I pomymo, szczo zariad Czytalni w Staroj Ropi udaw sia z zażałeniem do Wydiłu kraj. i Wydił kraj. musiw bezsupereczno widpowidne zariadżenie wydaty, — bo ne prypuskaju, aby Wydił krajewyj chotiaj toleruwaw uprawlanie polityki czerez Biuro silne — to pomymo toho już po wneseniu zażalinia 15. maja musiła fira 3 myli ichaty po sil, a toj zariad prodaży zatrymaw tuju firu, a w kincy skazaw,

szczo peczat' na kwiti ne wyrazno prybyta.

To sut fakta, może dribnyi, neznacznyi, ałe charakterystycznyi.

Ne stawlaju rezolucji, łysz proszu, aby własty naczalnyi wytołkowały tim panam, szczo miszanie polityki do prodaży soły perechodyt ich kompetencju — i do nyczoho dobroho ne doprowadyt.

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Członek Wydziału krajowego wyręczył mię już już zupełnie w odpowiedzi na zarzuty, podniesione przez niektórych mowców, dla tego mogę ograniczyć się tylko do kilku zwięzłych uwag.

Przedewszystkiem nie mogę pozostawić bez odpowiedzi zarzutu p. Stojałowtkiego, uczynionego komisyi, że nie wspomniała w sprawozdaniu o defraudacyi, jaka się zdarzyła w Biurze sprzedaży soli. Stało się to na podstawie wyraźnej uchwały komisyi, która przeprowadziła nad tym ustępem sprawozdania Wydziału krajowego, w którym ów wypadek był wyjaśniony, wyczerpującą dyskusyę i uchwaliła, ażeby w swem sprawozdaniu o tem nie wspominać, a to z tego przedmiotowego powodu, że komisya uważa tę sprawę, jako jeszcze niezupełnie zakończoną. Komisya zapatruje się na rzecz tak, że właściwym powodem jest mylny tekst czeku pocztowej Kasy oszczędności. Wydział krajowy nie zamknął aktów w tej sprawie i zamierza dalsze poczynić kroki, ażeby fundusz krajowy od straty uchronić. Więc byłoby przedwczesnem wyciągać sprawę przed forum Sejmu — i komisya uważa za właściwe, ażeby przed ostatecznem załatwieniem sprawy, rozprawy w Sejmie o niej nie wywlekać.

Komisya miała przekonanie, że ostatecznie Wydział krajowy wyczerpie wszelkie środki, które są w jego mocy i z całą świadomością swego obowiązku, ażeby fundusz od straty uchronić.

Co do rezolucyj p. Stojałowskiego, to na żadną z nich zgodzić się nie mogę.

(P. **Stojałowski**: Na żadną?)

Pierwsza rezolucya poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dążył do objęcia całej sprzedaży soli. Jakkolwiek z tendencyą tą się zgadzam, to jednak uważam ujęcie jej w formę stanowczego polecenia za wytwarzanie trudności dla Wydziału kraj wobec rządu centralnego.

Dotychczas ten stosunek opiera się, jak to wyjaśnił p. Romanowicz, na tym regulatywie z roku 1832, który uznaje sprzedaż soli za przedmiot wolnego handlu i wszystkie pertraktacye Rządu z Wydziałem krajowym jak najtroskliwiej te zasady warunkują. Jeżeliby Wysoki Sejm przyjął wniosek ks. Stojałowskiego, to w takim razie Wydział krajowy stanąłby w fałszywem położeniu wobec Rządu

(P. **Stojałowski**: Ciekawy argument) i dostarczyłby sam do rąk broni tym swoim dość wpływowym przeciwnikom, przeciw którym Wydział krajowy ciągle się broni a mianowicie, że Wydział krajowy nie dąży ciągle do obniżenia soli w handlu drobiazgowym, lecz że dąży do wydarcia Rządowi soli, która stanowi monopol rządu.

(P. **Stojałowski**: Nie odebrania soli, lecz handlu solą).

Przyjęcie wniosku p. Stojałowskiego wywołałoby według mego przekonania znaczne utrudnienia w układach Wydziału krajowego z władzami centralnemi i przyniosłoby szkodę właściwej akcyi, dla której ks. Stojałowski jak sądzę nie jest nieprzychylnie usposobiony, pomimo, że cała jego mowa nacechowana była jakąś dziwną i trudną do zrozumienia nieżyczliwością dla organizacyi przeprowadzonej przez Wydział krajowy, organizacyi, która wymagała ogromnego nakładu energii i bardzo wielkich starań, aby doprowadzić do tych rezultatów, do jakich Wydział krajowy doprowadził zyskując uznanie jednomyślne nietylko w komisyi, ale także kilkakrotnie już i w Wysokiej Izbie.

Sprzeciwiam się także i drugiej rezolucyi proponowej przez ks. Stojałowskiego co do drukowania wykazów zastępców w sprzedaży soli. Raz dla tych powodów, które przytoczył już p. Romanowicz, a powtóre drukowanie takiej litanii zastępców wywołałoby i tu w Wysokim Sejmie rozprawy o osobistych kwalifikacyach pojedynczych zastępców i wytworzyłoby także w wielu gminach niepotrzebne kwasy.

Jeżeli Wydział krajowy w granicach swojej odpowiedzialności ma poruczone wyznaczanie zastępców, to potrzeba mu to już całkiem zostawić. Zresztą każdy z posłów ma przystęp do aktów Wydziału krajowego, tam może sobie przeglądnąć wykazy zastępców Wydziału krajowego, a jeżeli w tym wykazie znajdzie osobę wedle swego zdania nieodpowiednią, może to w Sejmie podnieść. Ale aby Sejm miał polecać Wydziałowi krajowemu drukowanie wykazów i nazwisk zastępców krajowego biura sprzedaży soli, uważam za rzecz niepotrzebną i wcale nie wskazaną.

A teraz o rezolucyi ks. Stojałowskiego co do magazynów. W jednej części swego przemówienia piorunuje p. Stojałowski przeciw temu, aby Wydział krajowy nie oddawał magazynów kapitalistom, a w tekście swego wniosku poleca całkiem wyraźnie, aby Wydział krajowy urządzał magazyny na wzór rządowych magazynów tytoniu. A przecież wiadomo wszystkim, że wszelkie magazyny tytoniowe są w ręku kapitalistów-dzierzawców, którzy wysokie czynsze płacą.

(P. **Stojałowski**: Trafiki, a nie magazyny).

Sądzę, że także i tę sprawę możemy z całym spokojem pozostawić Wydziałowi krajowemu, który tak dzielnie i skutecznie dla dobra kraju w całej tej tak trudnej sprawie urządzenia magazynów działał.

Na uwagę posła Stapińskiego, że topki nie zawsze miały przepisaną wagę, udzielił już wyjaśnień Członek Wydziału krajowego.

Tu jeszcze zaznaczyć muszę, że i w komisyi tu podniesiono i tam zastępca Wydziału krajowego wykazał, że Wydział krajowy wniósł natychmiast odpowiednią reklamycyę; to także lojalnie trzeba przyznać, że krajowa Dyrekcya skarku, jak tylko otrzymała takie zawiadomienie ze strony Wydziału krajowego, natychmiast rozesłała okólnik do zarządów salinarnych, w którym jak najostrzej to skarciła i urzędników, którzy stoją na czele salin zrobiła osobiście odpowiedzialnymi za tę nierzetelność, bo rzeczywiście inaczej tego nazwać nie można.

Dziwnym jest zarzut p. Stapińskiego, jakoby pakowanie sprowadziło to, że sól jest niezupełnie czysta. Wprawdzie ta sprawa nie należy po Wydziału krajowego, ale wszyscy przyznają, że właśnie z pakowania miano osiągnąć tę korzyść, by sól była czystszą.

Co do zarzutu p. Oleśnickiego, jakoby Wydział krajowy w niektórych gminach za mały kontyngent soli wyznaczał, to informowałem się u kierownika krajowego zarządu sprzedaży soli i on mnie objaśnił, że Wydział krajowy trzyma się zasady, że oblicza 10 topek na głowę w stosunku do ilości ludności i według tego stosunku kontyngent wyznacza, co odbiera także możność robienia jakichś niewłaściwych manipulacyj.

Jeżeliby się zaś gdzie okazało, że gdzieś jest za mały kontyngent, to krajowy zarząd sprzedaży soli jak najchętniej gotów takie reklamacye wziąć pod troskliwą rozwagę.

Ja zgadzam się z uwagami p. Oleśnickiego, aby na punkcie sprzedaży soli polityki nie robić i jeżeliby się gdzie polityka wkradła, powinna być usunięta, i nie wątpię, że krajowy zarząd sprzedaży soli postara się, aby polityka była z biura solnnego zupełnie wykluczoną.

Co się tyczy rezolucyi p. Stojałowskiego odnośnie do poprawy bytu górników muszę powiedzieć, że komisya nie mogła się tem zajmować, gdyż to nie należy do akcyi sprzedarzy soli, ale jeżeli Wysoki Sejm taką rezolucyę przyjmie, to ja nic nie mam przeciwko temu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli za rok 1902 z 9. września 1903 l. 77.641.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie ustawał w staraniach w tym kierunku, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju i upoważnia go, ażeby za odpowiedniem zabezpieczeniem, dopomógł ku temu w razie potrzeby i pieniężnie, z zapasów funduszu solnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, drugi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w celu rozszerzenia sprzedarzy soli kamiennej pod jego zarządem i pod jego kontrolą, założył we Wieliczce młyn do mielenia soli kamiennej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ostatecznie unormował proceder

opakowywania topek w papier w warzelniach, tudzież kontrolę nad tą robotą;

b) aby podniósł produkcyę soli warzonki w warzelniach na zachód najdalej położonych, przy równoczesnem zredukowaniu produkcyi w salinie kosowskiej do dawnych, dla zbytu w najbliższej okolicy zastosowanych, rozmiarów;

c) ażeby przyspieszył o ile możności otwarcie ruchu w odbudowanej żupie w Dolinie;

d) ażeby gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło — nietylko tym, którzy zamieszkują gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminy zamieszkują, bez względu na oddalenie, ułatwił pobieranie surowicy celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła;

e) ażeby w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucye zostały przyjęte.

Obecnie podam do poparcia rezolucye proponowane przez ks. Stojałowskiego, które opiewają:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby dążył do objęcia całego handlu solą w kraju — i poczynił w tym kierunku energiczne u rządu starania.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w sprawozdaniach biura solnego podawał wykaz miejscowości, w których się znajdują składy soli krajowej — i komu owe są powierzone.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby założyć się mające powiatowe magazyny urządził na wzór rządowych magazynów tytoniowych pod własnym zarządem.

Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie są dostatecznie poparte.

P. Kramarczyk postawił rezolucyę, która opiewa. (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby czuwał nad tem, by prywatni handlarze solą nie sprzedawali soli będącej po cenach wyższych jak 6 koron za cetnar metr.

Kto tę rezolucyę popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya p. Kramarczyka została dostatecznie poparta.

Czy w tej sprawie żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Dla wyjaśnienia muszę zwrócić uwagę, że tak samo, jak przy soli warzonce tak i przy kamiennej jest cena fiskalna i ponad cenę fiskalną w ramach wyznaczonych przez Wysoki Sejm po nad 4 grosze nie się ga zwyżka, która pozostaje na koszta prowizyi dla sprzedających i kosztatransportu. Tak samo jest przy soli bydlęcej.

I tu także musi Wydział krajowy przyznać sprzedającym prowizyę jak najściślej nawet do $^1/_{10}$ części centa obliczoną.

To może dało powód szanownemu posłowi do postawienia jego rezolucyi i dla tego ja nie mogę sprzeciwić się, aby nad tem czuwano.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania kto przyjmuje rezolucyę p. Kramarczyka zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya została przyjętą.

Zamierzam obecnie posiedzenie zamknąć. Proszę p. sekretarza odczytać nagłe wnioski.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Wniosek nagły.

W dniu 28. września wybuchł ogromny pożar w gminie Juszczyn, powiatu Myślenickiego, który zniszczył doszczętnie trzynaście gospodarstw wraz z domami mieszkalnymi po największej części nieasekurowanych, razem z całym dobytkiem i plonami *i* nadto uszkodził znaczną liczbę budynków gospodarskich sąsiednich, czyniąc szkodę, wyżej 50.000 koron w budynkach, dobytku i plonach. Wskutek tego nieszczęścia bardzo znaczna ilość osób została bez dachu i chleba i to w porze roku, gdzie bliska zima z jednej, a brak żywności na dziesięć miesięcy i zboża na zasiewy przyszłoroczne z drugiej strony zagraża im straszną nędzą, a nawet śmiercią głodową.

Ludność tej górskiej wsi o nędznych nader gruntach, nie jest w stanie żadnego dla siebie znaleść ratunku i widząc zniszczony swój byt, musi apelować do pomocy kraju i c. k. Rządu i to o pomoc natychmiastową, aby mogła jeszcze przed nadejściem zimy stworzyć sobie jakieś schronienie i zgromadzić na czas choć trochę środków żywności.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Gminie Juszczyn w pow. Myślenickim udziela się zapomogi w wysokości 5.000 K. i wzywa się c. k. Rząd, aby przyszedł z pomocą nieszczęśliwym mieszkańcom tej gminy z zasiłkiem tej samej wysokości.

Wnioskodawca:

K. Lubomirski w. r.

Mycielski, Urbański, T. Cieński, Maryewski, Skołyszewski, Stadnicki, Starzyński, Trzecieski, Gorayski, Potoczek, Wilczkiewicz, Sękowski, Szponder.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Lubomirski.

P. ks. Kazimierz **Lubomirski.** Wysoki Sejmie! Dnia 28. września b. r. wybuchł w gminie Juszczyn, powiatu myślenickiego groźny pożar, który zniszczył większą część tej wioski. Spłonęło 13 zabudowań gospodarskich, przeważnie nie zaasekurowanych i bardzo dużo okolicznych budynków.

Szkoda jest ogromną, bo przenosi 50 tysięcy koron i tem dotkliwszą, że nieszczęście to spotkało mieszkańców tej gminy w czasie, gdy się zima zbliża i wskutek niemożności uzyskania zasiewów, nie mogą swoich gruntów zasiać. Panuje tam obecnie ogromna nędza tak, że mieszkańcom tej gminy grozi śmierć głodowa.

Dlatego wnoszę zapomocą wniosku nagłego zaapelować do Wysokiej Izby i Rządu, ażeby w jak najkrótszym czasie przyjść tej gminie z pomocą.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Czy dla uzasadnienia wniosku żąda p. wnioskodawca głosu?

P. K. **Lubomirski.** Zrzekam się głosu. Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza odczytać następujący wniosek nagły.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Wniosek nagły.

Wielka klęska pożaru w Złoczowie dotknęła może najboleśniej nauczycieli ludowych. Przeważna część dotknięta pożarem bezpośrednio postradała mienie i dach nad głową, a wszyscy mają do walczenia z drożyzną niezwykłą mieszkań i artykułów żywności wywołanej ruchem budowlanym, a temsamem napływem znacznym ludności robotniczej.

Wnoszę zatem:

Wysoka Izba raczy uchwalić dla nauczycieli szkół ludowych w Złoczowie dodatek drożyzniany na rok jeden.

Wnioskodawca:

Dr. Schätzel w. r.

Szponder, Vayhinger, Wiśniewski, Buynowski, Huza, Wilczkiewicz, Witosławski, Żardecki, Tomaszewski, W. Gnoiński, Maryewski, Traczewski, Tarnawski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo! Klęska ogniowa w Złoczowie dotknęła w sposób bardzo dotkliwy również tamtejsze nauczycielstwo ludowe, którego bieda jest już i tak przysłowiową. Jedni ucierpieli bezpośrednio, wszyscy zaś cierpią wskutek wielkiej drożyzny, jaka tam obecnie panuje.

Co do urzędników państwowych, poczyniono już kroki, ażeby im w tym względzie przyjść z pomocą a sądzę, że z naszej strony nie powinniśmy zapomnąć o nauczycielach ludowych.

Dlatego upraszam, raczy Wysoka Izba uchwalić dla nauczycieli ludowych dodatek drożyźniany na jeden rok. Ponieważ sprawa ta jest aktualną i pomoc natychmiastowa jest konieczną, wnoszę, aby Wysoka Izba uznała ten wniosek za nagły.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Czy dla uzasadnienia wniosku żąda p. wnioskodawca głosu?

P. **Schätzel.** Zrzekam się głosu a pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z wezwaniem, ażeby jeszcze w tej sesyi przedstawiła swe wnioski Wysokiej Izbie.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza odczytać następny wniosek nagły.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Wniosek nagły.

Pożoga, jaka przed trzema tygodniami nawiedziła Złoczów, zniszczyła także szpital powszechny i w najlepszym razie spodziewać się można ponownego otwarcia szpitala z wiosną roku 1905.

Pomyśleć się nie da, ażeby przez tak długi przeciąg czasu pozostawić tak biedny i rozległy powiat złoczowski bez prowizorycznego choćby szpitala, tem bardziej że istniejąca dziś w Złoczowie samym nędza, wobec spóźnionej jesiennej pory — wywoła bez wątpienia epidemie czerwonki i tyfusu.

Krajowe towarzystwo czerwonego krzyża, pospieszyło z zwykłą sobie ofiarnością, na razie z pomocą miastu, ustawiwszy 2 baraki na 20 łóżek.

Nie przyniesie to jednak żadnego pożytku, jako takiemu.

Ażeby choć w części zapobiedz brakowi opieki dla chorych w nagłych i zwłoki nie cierpiących przypadkach przedkłada podpisany

Wniosek nagły.

Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby wszedł w rokowania z kraj. tow. czarwonego Krzyża — wypożyczył jeszcze 2 baraki, każdy na 10 łóżek i stworzony tym sposobem prowizoryczny szpitał na 40 łóżek objął w zarząd kraju.

Wnioskodawca:

Wurst w. r.

Buynowski, Hupka, Sękowski, Urbański, Maryewski, A. Brunicki, Huza, Gołuchowski, Wodzicki, ks. Wilczkiewicz, Bednarski, Barabasz, W. Czajkowski, Mars, Jabłoński, Vayhinger, Stadnicki, Sozański, Moysa, Dr. Maiss, Dr. W. Czaykowski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Wurst.

P. **Wurst.** Wysoka Izbo! Podczas ostatniego pożaru w Złoczowie spłonął szpital powszechny i nie ma nadziei, aby odbudowanie i ponowne otwarcie szpitala mogło nastąpić wcześniej, jak na wiosnę r. 1905. Niepodobna przypuścić, ażeby tak ludny i rozległy powiat, jak złoczowski pozbawiony był opieki szpitalnej przez czas tak długi tem bardziej, że z powodu nędzy, jaka dziś w Złoczowie panuje, obawiać się należy, że wybuchną choroby epidemiczne, jak tyfus i czerwonka. Stowarzyszenie krajowe Czerwonego Krzyża pospieszyło ze znaną ofiarnością i ofiarowało 2 baraki na rzecz miasta Złoczowa. Przez to jednak nie zyska powiat jako taki, przeto stawiam wniosek nagły, ażeby Wysoka Izba raczyła polecić Wydziałowi krajowemu, by wszedł w porozumienie z towarzystwem krajowem Czerwonego Krzyża, wypożyczył 1 lub 2 baraki i uzupełniwszy w ten sposób liczbę łóżek na 30 lub 40, urządził to jako szpital prowizoryczny i objął w zarząd kraju.

Marszałek. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. Czy do uzasadnienia wniosku żąda p. wnioskodawca głosu?

P. **Wurst.** Zrzekam się głosu. Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie tego wniosku do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podniesć. (Większość). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we środę dnia 7. października, o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach za rok 1902/1903.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Wład. Leop. Jaworski.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 1. stycznia 1899 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

5. Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku p. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta wło-

ściańskie oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej.

Sprawozdawca poseł Hupka.

6. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu przy departamencie przemysłowym Wydziału krajowego i pomocy kraju, celem ułatwienia powstania tkalni mechanicznej.

Sprawozdawca poseł Paygert.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berczy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

15. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 223 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

19. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie petycyi powiatu Gorlickiego o subwencyę na budowę mostu na rzece Białej w gminie Polanka w pow. Tarnowskim.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie petycyi gminy Ochotnicy pow. Nowotarskiego o subwencyę na budowę drogi gminnej od gościńca z Tylmanowy do Łopuszny.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godz. 3. minut 40.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

28. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. października 1903.

TREŚĆ.

Urlop p. Krzysztofowicza.

Spis petycyj. Głosy pp. Borkowskiego, Bojki, Kraińskiego, Bohaczewskiego, Oleśnickiego, Korola i Stadnickiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya p. Bojki o przywrócenie stacyi ogierów w Siedliszowicach.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie sprzeniewierzeń naczelnika gminy Kaczanówka, pow. skałackiego.

Przydzielenie niektórych petycyj, przekazanych komisyi sanitarnej i gospodarstwa krajowego — do komisyi budżetowej lub wodnej.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2.

Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Tomaszewskiego, Wilczkiewicza, Bohaczewskiego, Bobrzyńskiego, Szajera, Stapińskiego, Oleśnickiego i Cieńskiego. Przerwanie rozprawy.

Wniosek naglący p. Pawlikowskiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Lachowice w powiecie żydaczowskim. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Sozańskiego o zapomogę dla gminy Łukawica w pow. St. samborskim. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Korola o zapomogę dla pogorzelców gminy Gliniany w powiecie przemyślańskim. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 29. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 132.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 27. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Krzysztofowiczowi udzieliłem 3 dni urlopu z powodu słabości.

Proszę o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesiony po dzień 7. października 1903.

1973. L. s. 2783. Komitet budowy Kościoła św. Trójcy w Okopach w Mielnicy p.

p. Borkowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Borkowski.

Udzielam mu głosu.

P. **Borkowski.** Wysoki Sejmie! Na krańcu wschodniej Galicyi jest osada, zwana niegdyś Okopami św. Trójcy, dziś Okopami.

Ta osada położona u ujścia Zbruczu do Dniestru, odegrała w naszej historyi ważną rolę.

Pragnąc uratować zabytek historyczny od zagłady, zawiązał w r. 1889 się Komitet dla odbudowy kościoła. Kwota, zebrana w r. 1889, złożona została do banku. Ponieważ czas już naglił, aby przystąpić do restauracyi tego zabytku historycznego, przeto Komitet rozpoczął w roku zeszłym, 1902 restauracyę, a obecnie już ją ukończył.

Dziś kościół ten mógłby być ostatecznie konsekrowany, gdyby nie zaszły pewne przeszkody. Komitet zebrał razem 12000 kor. zaś otrzymał od Najjasniejszego Pana 1000 kor. Razem 13000 kor. Komitet nie mogąc liczyć na ofiarność publiczności z powodu klęsk, jakie na kraj spadły, udaje się obecnie do Wysokiego Sejmu o brakującą kwotę dla urządzenia tego wszystkiego.

Popierając gorąco tę petycę proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1974. L. s. 2784. Komitet budowy narodowego teatru ruskiego we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Oleśnicki,

Udzielam mu głosu.

(**Głosy**: p. Oleśnickiego niema na sali).

Wobec tego proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1975. L. s. 2785. Dyrekcya szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie p. p. Bojkę o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bojko.

Udzielam mu głosu.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie! Uważam sobie za obowiązek poprzeć niniejszą petycyę ze względu na jej wielką ważność, bo cóż może być ważniejszego dla narodu, jak oświata? Mamy w kraju około 3 miliony analfabetów; w samym Lwowie jest ich około 42000, a załoga tutejsza wykazuje ich około półtrzecia tysiącia. Zaradzić temu w zupełności nie ma możności, ale powinny być usiłowania do zmniejszenia tej cyfry. Podnieść należy z uznaniem czyn komendanta korpusu krakowskiego, który żołnierzy w czasie zimy każe uczyć czytać.

To też obowiązkiem Sejmu jest przyjść z pomocą takim instytucyom, które temu zaradzić usiłują. Pomoc bardzo wydatną w zmniejszeniu liczby analfabetów daje Towarzystwo szkoły ludowej, które tu we Lwowie ma szkołę dla analfabetów. Dlatego proszę komisyi budżetowej, do której petycyę tę przydzielono, o przychylne jej załatwienie jeszcze w bieżącej sesyi.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1976. L. s. 2786. Baran Floryan, robotnik koszykarski w Vag-Ujhely p. p. Stapińskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w koszykarstwie — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

(**Głosy**: p. Stapińskiego niema na sali).

Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1977. L. s. 2787. Magistrat m. Sokala p. p. Winc. Kraińskiego o kreowanie szkoły średniej w Sokalu do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Wincenty Kraiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Wincenty Kraiński.** Wysoki Sejmie! Na szerokiej połaci kraju, która graniczy z jednej strony o Brody i Jarosław, z drugiej strony od stolicy kraju aż po granice państwa, niema żadnej szkoły średniej. Połać ta kraju obejmuje 5 powiatów politycznych.

Zapotrzebowanie jest wielkie, gdyż w samym powiecie sokalskim uczęszcza do zakładów naukowych średnich około 500 młodzieży.

To też tak gmina miasta Sokala, jak i rada powiatowa od szeregu lat czynią zabiegi o zadośćuczynienie tej potrzebie i wniosły do tej Wysokiej Izby prośbę o poparcie wobec c. k. Rządu otwarcia zakładu naukowego w Sokalu.

W r. 1901 uchwalił Sejm polecić tę sprawę Rządowi. Wdrożono też pertraktacye z czynnikami lokalnymi o przyczynienie się do kosztów założenia tego zakładu naukowego. — Obydwa czynniki, tak rada powiatowa, jak i gminna oświadczyły gotowość do poniesienia znacznych ofiar dla powstania tego zakładu. Pomimo tego niema żadnych konkretnych znaków, aby zakład ten miał powstać.

Dlatego wniosła gmina Sokala ponowną prośbę o poparcie wobec Rządu w tej sprawie. Niech mi wolno będzie zaznaczyć, że gdyby pewna praktyka rządowa, wobec której przy wzmagającej się frekwencyi młodzieży w szkołach średnich otwiera się zakłady tego rodzaju w centrach kraju, a szczególnie w obu stolicach, a której nie dyktuje ani interes wychowania publicznego, ani interes ekonomiczny całego kraju, gdyby ta praktyka była zaniechaną, to tym potrzebom mogłoby się snadnie stać zadość. Tymczasem rząd zanim się zdecyduje założyć na prowincyi zakład naukowy, prowadzi długie targi i żąda ofiar przekraczających siły finansowe lokalnych czynników.

Popierając tę petycyę proszę o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1978. L. s. 2788. Urząd gminny w Wołoskiej wsi pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o wolny pobór surowicy ze salin w Bolechowie — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bohaczewski.

Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Hromada Wołoskie Seło prosyt w sej petycyi o pobir surowyci wid widpadkiw, kotri do użytku torhowlanoho sut' neprydatni. Ne budu mnoho śliw tratyty, szczoby Wysoku Pałatu do uwzhladnenia sej petycyi nakłonyty. Hromada Wołoskie Seło jest bidna, hrunta tamtijszy sut' rozdrobłeny, a hołownym żerełom dochodiw jest chudoba, kotra musyt pasty sia na kwaśnych łuhach.

Dla toho wsi wzhlady promawlajut za prychylnym załahodżeniem sej petycyi i proszu o widosłanie jeji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1979. L. s. 2789. Ruska Bursa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Oleśnicki.

Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme! Ruska bursa rilnycza i promysłowa u Lwowi należyt do instytucyi pid tym wzhladom odynynokich a z druhoj storony jest to instytucya nawskriś pożytoczna.

W mynuwszym roci dawała bursa sia uderżanie dość znacznomu czysłu uczennykiw, a meży nymy buło 5 ditej selańskych, kotrych bezpłatno uderżała.

Zi wzhladu na tu pożytocznu jej dijalnist' proszu komisyu budżetowu o prychylne traktowanie sej petycyi o subwencyu.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1980. L. s. 2790. Hawlicka Karolina, wdowa po naucz. lud. w Bełzie p. p. Kramarczyka o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1981. L. s. 2791. Łobodyczowa Augustyna, nauczycielka w Bohorodczanach p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1982. L. s. 2792. Krzyżanowski Józef, emer. naucz. w Brzeżanach p. t. p. o restytuowanie go na posadzie nauczyciela — do kom. szkolnej.

1893. L. s. 2793. Ten sam p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1984. L. s. 2794. Ten sam p, t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do kom. .szkolnej

1985. L. s. 2796. Ten sam p. t. p. o restytuowanie go na posadzie nauczyciela — do kom. szkolnej.

1986. L. s. 2796. Drożnicy drogi krajowej Tarnów-Szczucin p. p. Bojkę o podwyższenie płacy — do kom. drogowej.

1987. L. s. 2797. Rakoczy Karolina, wdowa po odźwiernym szpitala w Krakowie, w Łobzowie p. p. Fedorowicza o pensyę wdowią — do kom. budżetowej.

1988. L. s. 2798. Lisowska Marya, wdowa po nauczycielu ludowym w Krakowie p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1989. L. s. 2799. Kamińska Kamilla, wdowa po naucz. lud. w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1790. L. s. 2800. Tyrała Paulina, b. posługaczka w szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. p. Leo o stały dar z łaski do kom. budżetowej.

1991. L. s. 2801. Komitet restauracyjny kościoła św. Anny w Krakowie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

1992. L. s. 2802. Kuratorya wyższej szkoły handlowej w Krakowie p. t. p. o udzielenie gwarancyi dla funduszu emerytalnego tej szkoły — do kom. przemysłowej.

1993. L. s. 2803. Ta sama p. t. p. o powiększenie stypendyalnych zasiłków — do komisyi budżetowej

1994. L. s. 2804. Huczko Jan, emer. odźwierny szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1995. L. s. 2805. Pepłowska Anastazya we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zasiłek na uzupełnienie nauki w śpiewie — do kom. budżetowej.

1996. L. s. 2806. Komitet ratunkowy w Pławczy wielkiej pow. Brzeżany p. p. Glidziuka o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

1997. L. s. 2807. Biegeleisen Adolf, emer. naucz. lud. p. p. Rutowskiego o policzenie 5 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1998. L. s. 2808. Żeński instytut wychowawczy S. S. Bazylianek w Stanisławowie przez członka Sejmu ks. arcybiskupa Szeptyckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1999. L. s. 2809. Floryan Jan, emer. naucz. lud. w Brzeżanach p. p. Barwińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2000. L. s. 2810. Tow. gimn. „Sokół“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2001. L. s. 2811. Dr. Jentys Stefan. kierownik zakładu rolniczego doświadczalnego w Krakowie p. p. Milewskiego w sprawie subwencyonowania doświadczeń rolniczych — do kom. gospodarstwa krajowego.

2002. L. s. 2812. Koszałkowski Józef, naucz. w Konotopach p. p. Winc. Kraińskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2003. L. s. 2813. Dworzaczek Edward, nauczyciel lud. w Kuliczkowie p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej

2004. L. s. 2814. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zorja“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2005. L. s. 2815. Stowarzyszenie dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

2006. L s. 2816. Konieczny Włodzimierz, uczeń szkoły rzeźbiar. w Zakopanem p. p. Abrahamowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

2007. L. s. 2817. Gmina Podegrodzie pow. N. Sącz p. p. Potoczka o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych — do kom. drogowej,

2008. L. s. 2818. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie włości rentowych — do kom. administracyjnej.

2009. L. s. 2819. Janiszewski Waleryan, emer. naucz. lud. w Lubaczowie p. p. St. Stadnickiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2010. L. s. 2820. Towarzystwo Kółek rolniczych we Lwowie p. p. Cieleckiego o przyspieszenie zaprowadzenia włości rentowych — do kom. administracyjnej.

2011. L. s. 2821. To samo p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej,

2012. L. s. 2822. Komitet kuchni dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2013. L. s. 2823. Tow. gimn. „Sokół“ w Zaleszczykach p. t. p. j. w.—do kom. szk.

2014. L. s. 2824. Zeman Wawrzyniec, Leniek Józef i Niezgoda Piotr z Białobrzeg p. p. Stapińskiego o pokrycie reszty kosztów zabezpieczenia brzegów Wisłoka — do kom. gospodarstwa krajowego.

2015. L. s. 2825. Rada szkolna miejscowa w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o przeniesienie tamt. nauczycieli do

wyższej klasy płac i podwyższenie dodatków pięcioletnich — do kom. szkolnej.

2016. L. s. 2826. Mieszkańcy wsi Piaski-Druzików pow. Brzesko p. p. Götza o zapomogę z powodu powodzi — do kom. budżetowej.

2017. L. s. 2827. Oddział c. k. Tow. gosp. w Borszczowie p. p. Borkowskiego popiera petycyę Tow. gosp. we Lwowie o podwyższenie rozmaitych subwencyj — do kom. budżetowej.

2018. L. s. 2828. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w Krakowie p. p. Rottera o podwyższenie zasiłku dla polskiej szkoły im. Kościuszki w Białej — do komisyi budżetowej.

2019. L. s. 2830. Rz. kat. Ochronka w Zbarażu p. p. Garapicha o zapomogę — do kom. budżetowej.

2020. L. s. 2831. Kulczycka Helena, uczenica Zakładu dla przemysłu artyst. w Wiedniu p. p. Pilata o subwencyę na kształcenie się w przemyśle artystycznym — do kom. przemysłowej.

2021. L. s. 2832. Członkowie osady Poręby Dąbskie pow. Tarnobrzeg p. p. Krempę o utworzenie osobnej gminy administr. — do kom. administracyjnej.

2022. L. s. 2833. Urzędnicy kraj. szpitala powsz. we Lwowie p. p. Abrahamowicza o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.

2023. L. s. 2834. Jankiewicz Aleksander, majster ślusarski w N. Sączu p. p. A. Skrzyńskiego o subwencyę lub pożyczkę na otwarcie pracowni opatentowanych wynalazków— do kom. przemysłowej.

2024. L. s. 2835. Gmina m. Przeworska p. p. Żardeckiego o uwolnienie od dodatku kraj. nowo zbudowanych domów czynszowych — do kom. podatkowej.

2025. L. s. 2836. Grono nauczycieli i nauczycielek w Rzeszowie p. p, Jabłońskiego o podwyższenie płac — do kom. szkolnej.

2026. L. s. 2841. Tow. opieki nad sługami we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2027. L. s. 2842. Towarzystwo „Rusłan“ we Lwowie p. p. Korola o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek: Do tej petycyi zażądał głosu p. Korol.

Udzielam mu głosu.

P. **Korol**: Towarzystwo Rusłan, kotre zawiazało sia pry ruskoji gimnazyi u Lwowi w toj ciły, szczoby nesty pomicz dla uczaczoi sia mołodiży, wnosyt petycyu do Wysokoho Sojmu o udiłenie znacznijszoj jak słuczajno, subwencyi. Zdaje sia, szczo ne potrebuju dokazuwaty, szczo w ruskich gimnazyach hromadyt sia hołowno mołodiż, kotra o hołodi i chołodi musyt kontynuowaty nauki, szczoby dobyty sia jakoho stanowyszcza w świti.

Teper chocze towarystwo Rusłan założyty bursu i w toj ciły zakupyło wże hrunt pid budowu. Dlatoho poperaju horiaczo siu petycyu i poruczaju wzhladom Wysokoho Sojmu i komisyi budżetowoji, do kotroj zistała wże prydiłena.

Marszałek: Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2028. L. s. 2843. Ruska Bursa w N. Sączu p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

Marszałek: Do tej petycyi zażądał głosu p. Korol.

Udzielam mu głosu.

P. **Koroł**: Z tych samych wzhladiw poperaju takoż petycyu bursy w Nowym Sączu. Bursa taja utrymuje hołowno dity selański, bo na 54 uczennykiw jest 51 ditej selańskich; otżeż prosżu komisyu budżetowu o prychylne traktowanie toj petycyi.

Marszałek: Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2029. L. s. 2844. Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu przez Członka Sejmu ks. biskupa Czechowicza o nadzwyczajną zapomogę — do kom. budżetowej.

2030. L. s. 2845. Siostry Bazylianki w Przemyślu p. t. p. o zasiłek na utrzymanie internatu dla uczenic żeńskiego seminaryum nauczycielskiego — do komisyi budżetowej.

2031. L. s. 2846. Ruska Bursa im. św. Mikołaja w Przemyślu p. t. p. o zasiłek — do komisyi budżetowej.

2032. L. s. 2847. Tomarzystwo im. św. Cyryla w Przemyślu p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2033. L. s. 2848. Szaraniewiczowa Agnieszka, wdowa po nauczycielu w Stankowej p. p. Wursta o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę — do kom. szkolnej.

2034. L. s. 2849. Gmina Radoszczyna pow. Gorlice p. p. Huryka przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do kom. pośrednictwa pracy.

2035. L. s. 2850. Gmina Dołhe pow. Gorlice p. t. p. j. w. — do komisyi pośrednictwa pracy.

2036. L. s. 2851. Gmina Lubycza kameralna pow. Rawa p. t. p. j. w. — do kom. pośrednictwa pracy.

2037. L. s. 2852. Gmina Zawale pow. Śniatyn p. t. p. j. w. — do kom. pośrednictwa pracy.

2038. L. s. 2853. Gmina Lasek pow. Kamionka p. t. p. j. w. — do kom. pośrednictwa pracy.

2039. L. s. 2854. Petycye gmin o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej w myśl wniosku p. Oleśnickiego: Pakość, Hankowice, Bolanowice, Podliski, Starzawa, Podliski małe, Stroniatyn, Suchostaw, Kotuzów, Mierzwice, Grzebienie, Chartonowce, Uhryńkowce, Koświec, Cwitowa, Sobranówka, Łopuszna, Perehińsko, Radocin, Dołhe, Lubycza kameralna, Zawale, Horodenka, Łuczyńce, Lasek, Chorobrów, podpisane przez posłów Oleśnickiego, Korola, Bohaczewskiego i Huryka — do kom. reformy wyborczej.

2040. L. s. 2855. Radni gminy miasta Skolego p. p. Krempę o niezatwierdzenie uchwały rady gminnej, dotyczącej opłaty od napojów spirytusowych — do komisyi gminnej.

2041. L. s. 2856. Lipień Walenty, Michał i Józef, Gunia Wawrzyniec i Duda Wojciech w Młynnem pow. Limanowa p. t. p. o zapomogę z powodu powodzi — do kom. budżetowej.

2042. L. s. 2857. S. S. Najśw. Rodziny z Nazaretu przy Ochronce w Wadowicach p. t. p. o zapomogę dla sierot i dzieci opuszczonych — do kom. budżetowej,

2043. L. s. 2858. Centralny Związek dla przemysłu cukrowniczego w Wiedniu p, t. p. o poparcie usiłowań Związku celem obniżenia podatku od cukru — do kom. przemysłowej.

2044. L. s. 2862. Galic. Tow. łowieckie we Lwowie p. p. Stadnickiego o zasilek — do kom. budżetowej.

Marszałek: Do tej petycyi zażądał głosu p. Stadnicki. — Udzielam mu głosu.

P. **Stadnicki:** Choćby w kilku słowach pragnę poprzeć petycyę dopiero co tu odczytaną, względnie wymienioną.

Dotychczas Wysoki Sejm krajowy wszystkie działy kultury popierał i nie było żadnej instytucyi, którejby Wysoki Sejm swego poparcia odmówił. Do rzędu tych, które żadnego poparcia nie doznała, należy instytucya Towarzystwa łowieckiego, które ma przed sobą cele obszerne w petycyi przedstawione, a które tak komisya budżetowa jak i następnie Wysoki Sejm zechcą uznać za zasługujące na poparcie.

Tembardziej ośmielam się poprzeć tę petycyę, że wniesioną już została przed kilku miesiącami do Wydziału krajowego i znalazła tam chętne poparcie a nawet wstawiono na ten cel pewną kwotę i jedynie przypuszczam dla przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wszystkich reszt kasowych Wydział krajowy czuł się spowodowany do przydzielenia tej sprawy komisyi budżetowej.

Sądzę, że to się da teraz naprawić i dlatego wniesioną petycyę pozwalam sobie przedłożyć tak komisyi budżetowej, jak i Wysokiemu Sejmowi jak najgoręcej do poparcia.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Towarzystwo rolnicze w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego o przyczynienie się do budowy studyum rolniczego w Krakowie do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę p. p. Sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

posła Bojki i towarzyszy, do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie zniesienia stacyi stadników rządowych w Siedliszowicach.

W dąbrowskim powiecie, mieszkańcy parafii Otwinowa, Wietrzychowic, Grębszowa i Bolesławia, oddawali się z dawna, i oddają z zamiłowaniem hodowli koni rasy poprawnej.

Wysoki c. k. Rząd wiedząc dobrze o tem tak w interesie hodowców, jak nie mniej i w swojem popierał tę hodowlę, utrzymując stacyę stadników rządowych i w Siedliszowicach.

Atoli w roku bieżącym stacyę tę, nie-

wiedzieć z jakiego powodu zwinięto, hodowcy koni zostali przeto narażeni na poważne straty materyalne, a narzekania ich słuszne nie mają granic. Wobec tego podpisani zapytują Jaśnie Wiemożnego Pana komisarza rządowego:

Czy nie jest c. k. Rząd skłonny do zarządzenia w tym wypadku co tylko potrzeba, aby stacya stadników rządowych w Siedliszowicach co rychlej była napowrót zaprowadzona.

Interpelujący

J. Bojko w. r.

Krempa, Szponder, Tomaszewski, Stapiński, Barwiński, Potoczek, Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Barabasz, Szwed, Urbański, Rotter, Żardecki.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacija do c. k. Prawytelswa.

W r. 1902 na zażalenie hromady Kaczaniwka pow. skałatskoho perewedena zistała zi storony Wydiłu krajewoho lustracija kasy hromadskoji w tij hromadi, kotra wykazała, szczo naczelnyk hromady Stach Łys spronewiryw 3.200 K. z kasy hromadskoji a 752 K. z kasy rady szkilnoji miscewoji, kotroji buw predsidatełem.

W naślidok toho zistaw Stach Łys zasuspendowanyj a na wnesenie c. k. Prokuratoryji derżawnij w Ternopoły zistało wwedene protyw neho karne ślidstwo połuczene z aresztom ślidczym. W ślidstwi zistały stwerdżeni fakty spronewirenia w ciłij powny, pomymo toho odnak c. k. Prokuratorija derżawna widstupyła wid dalszoho postupowania karnoho, wypustyła Łysa na wolu a c. k. Starostwo w Skałati maje jeho restytuowaty. Newytołkowane łahidne traktowanie seho oczewydnoho złoczyństwa sponukuje pidpysanych zapytaty c. k. Prawytelstwo:

1. czy znaje ono o takim pobłażływim traktowaniu dokazanoho złoczynu spronewirenia czerez c. k. Prokuratoriju derżawy w Ternopoły?

2. czym oprawdaje take postupowanie?

3. czy hotowe jest spowodowaty wznowłenie postupowania karnoho protyw Łysowy, ewentualno spowoduwaty strohe postupowanie dyscyplinarne z wzderżaniem jeho restytucyji na urjad naczelnyka hromady.

Interpelant:
Ołesnyckyj.

Skołyszewskyj, Huryk, Szponder, Potoczek, Barwińskyj, Korol, Stapiński, Wilczkiewycz, Żardecki, Barabasz, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Krempa, Bojko.

Marszałek. Interpelacye te zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów, odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przyjściem do porządku dziennego prosił o głos p. Gołuchowski. Udzielam mu głosu.

P. **Gołuchowski.** Wysoki Sejm przekazał petycyę Towarzystwa hygienicznego we Lwowie o udzielenie subwencyi na wydawnictwo przeglądu hygienicznego i innych pism do komisyi sanitarnej.

Również przydzielił Wysoki Sejm petycyę gminy Peczeniżyn o udzielenie subwencyi komisyi sanitarnej.

Ponieważ sprawy, o które w tych petycyach chodzi, należą w zakres komisyi budżetowej, przeto proszę o przekazanie tych petycyi l. 2557, 2591, 2708 komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego głos ma jeszcze p. Gorayski.

P. **Gorayski.** Wysoki Sejm przydzielił pięć petycyi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego komisyi gospodarstwa krajowego. Ponieważ te petycye pośrednio obciążają budżet i podobne petycye zostały już przydzielone komisyi budżetowej, więc Komisya gospodarstwa krajowego wnosi, ażeby tych pięć petycyi a w szczególności petycye Nr. 2.488, 2.489, 2.490, 2.500 i 2.501, raczył Wysoki Sejm przydzielić komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma ponownie p. Gorayski.

P. **Gorayski.** Również przydzielił Wysoki Sejm komisyi gospodarstwa krajowego 8 petycyi, które z natury swej należą właściwie do komisyi wodnej, ponieważ, dotyczą sieci kanałów i dróg wodnych.

Proszę zatem o przydzielenie tych petycyi oznaczonych liczbami 1.330, 1.511, 1.552, 2.189, 2.197, 2.598, 2.700 i 2.719, komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach za rok 1902/1903.

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

(**Głosy**: niema go na sali).

W obec tego opuszczamy chwilowo i punkt II. tj. pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych, który ma referować ten sam sprawozdawca i przystępujemy do punktu trzeciego tj. do sprawozdania komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900 i 1901/2 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. (**All. 368**).

Sprawozdawca poseł Wład. L. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca Władysław Leopold **Jaworski** (czyta):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, w latach 1900/1 i 1901/2 przyjmuje się do wiadomości.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania seminaryów nauczycielskich, tak w zachodniej, jak i we wschodniej części kraju, a między niemi w Biały.

3. Wzywa się ponownie c. k Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich.

4. Upoważnia się Radę szkolną krajową, aby w miastach Lwowie i Krakowie podniosła stypendya, udzielane uczniom seminaryów nauczycielskich, z 200 na 240 koron w obrębie kwot na te seminarya przeznaczonych, a przyznawała je przedewszystkiem kandydatom zamiejscowym.

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej zatwierdził nowy Regulamin szkół ludowych.

Tem samem załatwione zostały: wniosek posła Stojałowskiego o założenie seminaryum w Biały i petycya miasta Wadowic również o założenie seminaryum.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Udzielam głosu p. Tomaszewskiemu.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Mogłoby się wydawać, że zgłaszając się do głosu przy rozprawie nad sprawozdaniem Rady szkolnej zabieram niepotrzebnie drogi czas Sejmowi, bo jako członek komisyi szkolnej mogłem się starać, aby zapatrywania moje znalazły wyraz w sprawozdaniu tej komisyi.

Jednakże trzeba zważyć, że sprawozdanie komisyi szkolnej może zawierać tylko ogólny pogląd na stan szkolnictwa, że trudno wymagać, aby zapatrywania każdego człowieka znalazły w niem wyraz. Potrzeba pamiętać, że to co się mówi w komisyi szkolnej, mówi się tylko w bardzo szczupłem gronie.

Zachodzi potrzeba zabrania głosu w Wysokiej Izbie, by się nie zdawało, że Wysoka Izba patrzy na szkolnictwo li tylko przez szkła sprawozdania komisyi, z którego sądzić by można, że w naszem szkolnictwie jest wszystko jak najlepiej urządzone.

Potrzeba powiedzieć niejedno, ażeby i po za Sejmem wiedziano, że Sejm ma na braki szkolnictwa otwarte oczy, że je widzi i o nich myśli.

Przyznaję, że zarzuty czynione często Radzie szkolnej krajowej są przesadne. Aby ocenić działalność Rady szkolnej krajowej, potrzeba przedewszystkiem mieć na względzie jej sferę działania i zarys jej kompetencyi.

Potrzeba pamiętać o tem, że Rada szkolna krajowa nie jest tu najwyższą instancyą w sprawach szkolnictwa w naszym kraju, jaką ją mieć chcieli jej inicyatorzy, ale, że podlega wyższej władzy — centralnemu zarządowi oświaty i ma w wysokim stopniu skrępowane ręce. Potrzeba pamiętać, że Rada szkolna krajowa nie jest tą przeważnie autonomiczną instytucyą, jaką być miała, ale, że żywioł autonomiczny zmalał w niej prawie do zera.

Bo podczas gdy ilość inspektorów i referentów administracyjnych wraz ze wzro-

stem agend wzrastała, to żywioł autonomiczny pozostał bez zmiany. A żywioł ten jest pod przewagą urzędniczego tem więcej, że niektórzy członkowie Rady szkolnej krajowej zajęci są w parlamencie i w delegacyach, i radzą wszędzie indziej tylko nie w Radzie szkolnej krajowej. (**Głosy**! Bardzo słusznie!)

Potrzeba pamiętać także i o tem, że nie wszystko może zrobić Rada szkolna, coby zrobić chciała, bo ma ręce skrępowane budżetem i tylko w ramach szczupłego stosunkowo funduszu działać może. Ale nawet z temi z zastrzeżeniami nie można przecież zaprzeczyć, by w naszem szkolnictwie nie było braków. Komisya szkolna słusznie twierdzi, że w oświacie ludowej jest nieustanny postęp.

Ale zapytać należy, czy idąc tem tempem, możemy marzyć o usunięciu u nas analfabetyzmu w niedalekiej przyszłości, czy możemy się spodziewać, aby każda w niedalekiej przyszłości gmina miała szkołę?

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby cyframi i datami, jednakże łatwo można obliczyć, że idąc dalej tem tempem za lat 30 nawet nie dojdziemy do tego, aby w kraju naszym, który przecież leży w środkowej Europie, każda gmina posiadała własną szkołę.

W powodzi szkół rozmaitego gatunku są także następujące: szkoły czynne zorganizowane, szkoły czynne niezorganizowane, i szkoły nieczynne zorganizowane.

Mnie się zdaje, że szkołami, które są zorganizowane, a nie mają ani budynku ani nauczyciela nie ma się co chwalić. (**Głosy**: Bardzo słusznie).

Wolę szkołę najgorzej zorganizowaną a czynną, aniżeli szkołę mającą bardzo dobrą organizacyę, ale tylko na papierze, niż szkołę, której w rzeczywistości nie ma. (**Głosy**: Bardzo słusznie). Gdyby bowiem o takie szkoły chodziło, moglibyśmy w nie w przeciągu dwóch tygodni wszystkie gminy zaopatrzyć — naturalnie na papierze. (**Głosy**: Tak jest).

W sprawozdaniu tylko temi szkołami chwalić się powinniśmy, które są czynne a obok nich wymienić także takie, które mają budynek i organizacyę, a są nieczynne z braku nauczyciela.

Przyczyny, dla których szerzenie oświaty ludowej w naszym kraju w tak powolnem postępuje tempie są zdaniem mojem trojakie a mianowicie:

1. słaby przyrost sił nauczycielskich,

2. mylna zdaniem mojem polityka w zakładaniu szkół nowych, a wreszcie

3. ubóstwo gmin.

Pozwolę sobie te przyczyny nieco szerzej omówić.

Sił nauczycielskich mamy mało z powodów kilku. I tak z powodu małej ilości seminaryów nauczycielskich, których zakładanie jest obowiązkiem rządu. Mimo rozlicznych petycyj, mimo rezolucyj sejmowych, sprawa zakładania seminaryów nauczycielskich idzie niestety bardzo powolnym krokiem. Seminaryów nauczycielskich męskich jest za mało, a żeńskich jeszcze mniej. Na pierwszy kurs zapisują się co roku setki dziewcząt, ale dyrekcye przyjmują tylko taką ilość, na jaką starczy miejsca. Nawet o klasy równorzędne trudno się doprosić.

Dziewczęta zdawszy egzamin wstępny, czekać muszą aż znajdzie się dla nich miejsce, aż przyjdzie na nie kolej. A że przy wyborze kandydatek, nie zawsze tylko sprawiedliwość decyduje, ale często także protekcya galicyjska, o tem nie potrzebuję tutaj szeroko rozprawiać. (**Głosy**: Tak jest). Dlatego też bardzo często dziewczęta zdolne ale ubogie napróżno łakną pracy i chleba, bo nie mogą się doczekać czasu, kiedy będą mogły wejść jako uczenice do seminaryum nauczycielskiego.

Nadto nie wszystkie siły wstępują po ukończeniu seminaryum do służby nauczycielskiej. Dezercya w szeregach nauczycielskich jest bardzo wielką a to głównie z powodu płac nauczycielskich, które są nad wyraz liche. Seminarzysta ukończony, każdą inną drogą dojdzie do lepszego kawałka chleba, aniżeli w zawodzie nauczycielskim.

Drugą przyczyną, jak powiedziałem, jest mylna wedle mego zdania polityka w zakładaniu szkół. Mianowicie w ostatnich latach rozpoczął się żywy ruch na polu zakładania szkół wyższego typu i przekształcenie szkół niższego typu już istniejących na szkoły wyższego typu, na szkoły pięcio i sześcioklasowe, a tych znowu na wydziałowe.

Zastrzegam się, jakobym był wrogiem wyższej oświaty ludowej. Owszem pragnąłbym, aby każdy obywatel tego kraju miał przynajmniej tę oświatę, jaką daje szkoła wydziałowa.

Jednakże w czasie, kiedy tysiąc przeszło gmin wiejskich nie ma jeszcze szkoły, zdaniem mojem nie jest rzeczą zdrową, krzywdzić gminy wiejskie na korzyść miast, odciągać najlepsze siły nauczycielskie ze wsi

i pchać je na kursa wydziałowe a potem do miast, do szkół wydziałowych.

Te szkoły wyższego typu nietylko pochłaniają wiele sił nauczycielskich ale nadto obciążają budżet krajowy, bo jak wiadomo, gminy miejskie płacą tylko pewien procent ustawowy, a więc każde powiększenie sił nauczycielskich nie spada na gminę miejską, lecz na kraj.

Szkoły wydziałowe miały na celu podniesienia naszego stanu rzemieślniczego. Kiedy stan rzemieślniczy począł upadać, kiedy w konkurencyi z wyrobami fabrycznemi nie miał dość sił odpornych myślano, że jeżeli rzemieślnik nasz nie może konkurować taniością wyrobu, to powinien przynajmniej konkurować trwałością, jakością i elegancyą.

I sądzono, że szkoły wydziałowe podniosą nasz stan rzemieślniczy. Tak być powinno, jednakowoż w rzeczywittości tak nie jest i dużo jeszcze czasu upłynie nim tak będzie. A będzie tak, gdy nasz przemysłowiec powie: „Syn mi się nie udał, bo poszedł na urzędnika“.

Dziś tak nie jest, bo jeżeli nasz małomiasteczkowy rzemieślnik posle syna do szkoły wydziałowej, to chłopak taki jest już dla rzemiosła za uczony i woli zostać dyurnistą lub wstąpić do seminaryum nauczycielskiego.

Mam to przekonanie, że dla naszego rzemieślnika małomiasteczkowego wystarczy, jeszcze na długi czas, jeżeli skończy cztery klasy ludowe, a potem dobrą wieczorną szkołę przemysłową.

Jestem od lat 8 kierownikiem wieczornej szkoły przemysłowej i na 50 uczniów, którzy się zapisują co roku na pierwszy kurs, wciągu tych 8 lat a więc na 400 terminatorów miałem jednego, który skończył szkołę wydziałową, dwóch którzy byli na piątym roku nauki, 10 skończyło 4 klasy, a przeważna ilość z nich skończyła tylko klasę drugą lub trzecią, kilka lat pauzowali, a potem przyszli do szkoły przemysłowej zapomniawszy prawie czytać i pisać.

Sądzę że należałoby dobrze rozważyć, czy ta polityka do celu prowadzi, czy należałoby w tym kierunku dalej iść z taką forsą, czy nie należałoby powstrzymać się do pewnego czasu i rozwijać działalność naszą na polu szkolnictwa ludowego raczej w tym kierunku, aby każda gmina miała jak najrychlej szkołę.

Zdaniem mojem, niech najpierw najniższa oświata zatoczy jak najszersze kręgi, a gdy się to stanie, będzie na czasie podnieść poziom tej oświaty.

Jeżeliby zaś kto przeciwstawił mi argument, że frekwencya szkół wydziałowych świadczy o ich żywotności, to niech zważy, że i względem tych szkół obowiązuje przymus szkolny i że gdzie istnieje szkoła wydziałowa, tam musi chłopak do tej szkoły chodzić. Więc w tym wypadku frekwencya potrzeby szkoły jeszcze nie dowodzi.

Jako trzecią przyczynę wspomniałem, ubóstwo gmin.

Jeżeli gdziekolwiek potrzeba zbudować nowy sąd, nowy posterunek żandarmeryi, albo urząd podatkowy, nikt się chłopa nie pyta, czy się zgadza czy nie, czy uznaje potrzebę tej instytucyi czy nie, dlaczegoż więc tylko, gdy chodzi o szkołę, pytać się trzeba chłopa, dlaczegoż decydować ma ten ciemny wieśniak o potrzebie oświaty?

Nic dziwnego, że nasz ciemny lud oświaty jeszcze nie pragnie, i że w zakątkach kraju, gdzie nikt o szkołach jeszcze nie słyszał, szkoła wydaje się ciężarem zupełnie zbędnym, przeciw któremu gminy się opierają.

Sądzę, że szkoły zakładać powinien kraj, bez względu na to, czy gmina pragnie mieć szkołę czy nie, a ciężar tego wydatku rozłożyć tak samo jak wszystkie inne ciężary w formie podatku.

Nim to nastąpi, należy przychodzić gminom ubogim w pomoc przez udzielanie pożyczek długoterminowych bezprocentowych lub nisko oprocentowanych, i fundusz na ten cel przeznaczony tak zwiększyć, aby każda gmina mogła dojść do swojej własnej szkoły.

Czytamy w sprawozdaniu Rady szkolkrajowej, że niektóre szkoły zamknięto, bo gminy nie miały za co naprawić budynku tak lichego, że był nie do użycia, że nie miały za co szkoły odbudować.

Samo zanotowanie tegu faktu nie wystarcza; bo pocóż właściwie nowe szkoły zakładać, jeżeli musimy zamykać już istniejące. Jeżeli gmiua jest tak uboga i nie może szkoły odbudować, to niech kraj przyjdzie jej z pomocą, bo szkoła, aby w gminie, gdzie od szeregu lat była szkołą czynną, lud znowu zapomniał przez nieczynność szkoły, czem jest szkoła.

Czytamy dalej o smutnym bardzo fakcie, że w okolicach innych zamknięto szkoły dla braku dzieci, bo rodzice ich poszli do ciężkiej zamorskiej szkoły życia, bo wyemi-

growali do Ameryki. Daj Boże, aby wrócili stamtąd jak najrychlej, do rodzinnego kraju, bogatsi w zasoby moralne i materyalne, ale biada nam, jeżeli kwestya zakładania nowych szkół będzie się częściej tak rozwiązywać, że nie będziemy mieli dla kogo szkoły zakładać.

Rada szkolna krajowa ubolewa w swem sprawozdaniu, że przymus szkolny nie bywa dość ściśle wykonywany, że egzekucya kar szkolnych nie zawsze jest dość stanowczą. Przyznaję, że Starostwa nie użyczają szkołom często należytego poparcia, że wójtom uchodziło często bezkarnie że nie ściągają grzywien, szczególnie takim, którzy są potrzebni przy wyborach.

Wójt taki, który nie ściąga kar, przysparza gminie kosztów, bo posłaniec karny, często posyłany, kosztuje gminę. Przyznaję, że gdzie przez lekkomyślność i złą wolę rodziców dziecko do szkoły nie chodzi, należy ściągać kary z całą stanowczością, jednakże ściąganie ścisłe grzywien to miecz obosieczny. Bo zważmy, że u nas w gminach są rodziny często tak ubogie, że dla całej rodziny jest tylko jedna para butów, że dla wszystkich w chacie jest tylko jedno ciepłe ubranie, i że nieraz dziecko z powodu zimna, z powodu słoty faktycznie do szkoły dłuższy czas chodzić nie może.

Żądałbym więc, aby w tej sprawie postępowano bardzo oględnie, by zarząd szkoły wykazywał tylko te dzieci, które przez złą wolę rodziców opuszczają naukę szkolną, aby Rada szkolna miejscowa badała stosunki dokładnie i aby tylko tam nakładano kary, gdzie tych kar rzeczywiście potrzeba.

Mnie się zdaje, że lepszym środkiem od wszelkich grzywien, byłyby premie za ukończenie szkoły z dobrym skutkiem n. p. zmniejszenie służby wojskowej o pół roku, dla tych, którzy się wykażą, że ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową. To wiele lepiej zachęciłoby do nauki szkolnej i pomogło więcej niż wszelkie kary i grzywny.

W rozdziale trzecim jest mowa o siłach nauczycielskich. Tu dowiadujemy się, że podczas gdy do niedawna była przewaga sił męskich dziś wielką przewagę mają nauczycielki, szczególnie siły bez kwalifikacyi na posadach tymczasowych. Jest to rzecz zupełnie jasna i łatwo zrozumiałą. Wobec bardzo niskich płac, nauczyciel szuka pracy na innych polach, a miejsce jego zajmuje kobieta, która może łatwiej z lichej płacy wyżyć.

Nadto mężczyzna rzadko otrzymuje dyspenzę od studyów seminaryalnych, podczas gdy kobietom bardzo często to się udaje.

Do statystyki nauczycielskiej pragnąłbym w przyszłych sprawozdaniach jeszcze następujących dat: ile nauczycieli przeszło na emeryturę, ile opuściło zawód dobrowolnie, ilu umarło, ile jest emerytów, ile wdów ma zaopatrzenie, jakie jest najmniejsze zaopatrzenie wdowie i jaka jest najmniejsza emerytura nauczycieli.

Te cyfry dałyby nam bardzo wymowny obraz nauczycielskiej nędzy, a może Wysoka Izba byłaby skłonniejszą na korzyść tych biedaków ponieść jakąś większą ofiarę.

Czytamy w sprawozdaniu Rady szkolnej, że kilku nauczycielom dano możność przygotowania się do nauczania Slöjdu.

O potrzebie Slöjdu można mieć różne zdanie i teoretycznie możnaby udowodnić, że slöjd jest rzeczą bardzo dobrą, konieczną.

Ale kto się przypatrzył temu, jakie owoce ta nauka u nas wydaje, musi przyznać że jest to za kosztowna dla nas zabawka, że może wydaje ona znakomite rezultaty w Wirtembergii, w Szwecyi, ale nie u nas. Ja proszę Panów uznałbym wreszcie potrzebę slöjdu w szkołach wiejskich na wsi, bo nasz chłop to prawdziwy „Tausendkinstler“, który nieraz sobie sam wszystko musi zrobić, ale nasz pauper miejski bardzo małą korzyść z tej nauki odnosi, jeżeli w ciągu roku zrobi dwie łyżki lub dwa podnóżki, albo posługacz do butów

(P. **Wilczkiewicz**: Albo też jeden widelec).

Gdyby kraj miał zasoby pieniężne, mógłby sobie na to pozwolić, moglibyśmy się w slöjd zabawić, ale my na to środków nie mamy. A jeżeli ma być slöjd, niechże będzie dobrze urządzony.

Prowadzenie nauki slöjdu bez środków potrzebnych jest tylko marnowaniem czasu i jednej siły nauczycielskiej, którąby gdzie indziej mogła z pożytkiem pracować.

My się bardzo lubimy wymigiwać od kosztów na niekorzyść miast. I tak Rada szkolna krajowa orzekła, że jest obowiązkiem miast sprawiać warstaty i narzędzia.

W Samborze np. potrzebaby do nauki slöjdu przynajmniej 6 sal i 15 warstatów stolarskich, a tymczasem mamy tylko jeden ciasny pokój i jeden warstat a narzędzi prawie żadnych.

Gmina miasta Sambora, a za nią także inne gminy remonstrują i twierdzą, że do sprzętów szkolnych, które są sprawiać obowiązane, należą tylko ławki, tablice, stół, podjum — natomiast: tak jak globus, karta ścienna, okazy przyrodnicze itp. są środkami

do poszczególnych nauk w szkole, tak też warstaty i narzędzia do slöjdy, nie są sprzętami, lecz środkami naukowymi.

Dlatego ustęp sprawozdania, który powiada o oporności gmin, jest niesłuszny, bo to nie jest oporność, lecz strzeżenie swoich praw. Jeżeli się więc uznaje potrzebę „Slöjdu“ — którego ja nie uznaję; to niech kraj dostarczy środków, aby ten „slöjd“ był wykonywany, jak się należy.

O ile nie rozczula mię slöjd, o tyle z uznaniem podnoszę, że dano możność kształcenia się w koszykarstwie 10, a w kartoniarstwie 2 nauczycielom, bo szkoła mogłaby w sprzyjających warunkach dopomódz do rozbudzenia koszykarstwa lub kartoniarstwa jako przemysłu domowego.

Do wykształcenia zawodowego nauczycieli mają przyczyniać się znakomicie konferencye okręgowe. Ja konferencye okręgowe uważam w naszym ubogim kraju za zbytek; kosztują one bowiem rocznie około 100.000 koron, a owe rzekome rozszerzanie zawodowej i dydaktycznej wiedzy, ogranicza się na tem, że nauczyciel wysłucha dwóch lub trzech wykładów wypracowanych przez kolegów na żądany temat i przysłucha się lekcyi próbnej.

Wolałbym, ażeby zamiast tego corocznego wydatku na konferencye okręgowe, które mogłyby się co 4 lat odbywać, wstawiono zaoszczędzone za 3 lata pieniądze tj. 300.000 koron na budowę nowych szkół.

(P. **Szponder**: Bardzo dobrze!)

I znowu powiadam: Gdyby kraj był bogaty, tobym chętnie widział takie zjazdy i porozumiewania się nauczycieli — ale jak na teraz, to na takie zabawki pieniędzy nie mamy.

My nie mamy pieniędzy nawet na to, aby od nędzy zabezpieczyć wdowy i sieroty po nauczycielach. Więc nie bawmy się w kosztowne zabawki.

Na to będzie niezawodnie odpowiedź, że kraj temu nie winien, bo konferencye są przepisane przez centralną władzę.

Otóż to jest całe nieszczęście, że wszystko idzie stąmtąd, z góry! Dla Tyrolu, Styryi, Austryi górnej i Austryi dolnej wydaje się, według jednego szablonu, takie same przepisy jak dla Galicyi! To jest właśnie nieszczęście, że kraj nie może rządzić się tak na polu szkolnictwa i na innych polach, jak tego potrzeby wymagają.

Rozdział IV. mówi o stanie nauki. Z uznaniem podnoszę, że do rewizyi „czytanek polskich« zawezwano siły ze sfer nauczycielskich; to im się dawno należało, i bez nich, żadna reforma się nie uda. Niekiedy dzieje się inaczej. Tu muszę przestrzedz, aby nie powierzano w przyszłości redakcyę podręczników szkolnych profesorom Uniwersytetu. Można być bowiem znakomitym uczonym a nie umieć napisać książki szkolnej. (**Brawa**). Sam znam przykład taki, że wielki uczony, chluba polskiej nauki, napisał książeczkę szkolną, która mojem zdaniem i zdaniem nauczycielstwa, jest dla szkoły do niczego.

Co do planu naukowego to sądzę, że chociaż nie jest on przestarzały, rewizya tego planu i reforma chociażby bardzo oględna, byłaby może na miejscu. Jako dziwoląg tego planu podnoszę, że dla szkółki jednoklasowej przepisany jest taki sam prawie materyał, jak dla szkoły 4-klasowej.

Jeden więc nauczyciel prowadząc równocześnie w jednej izbie 4 stopnie nauki ma przerobić to samo, co w szkole 4-klasowej czterech nauczycieli, prowadzących przeważnie tylko jeden stopień nauki. Każdy sądziłby, że to jest rzeczą niemożliwą. Ale instrukcya podaje na to genialną receptę: „Nauka ma być w szkole jednoklasowej intenzywniejsza. Nie pojmuję jak w szkole jednoklasowej może być nauka intenzywniejszą niż w szkole 4-klasowej.«

W ogólności, przeciążenie materyałem jest bardzo wielkie.

Szkoły wydziałowe są to prawdziwe akademie handlowo-przemysłowe. Gdy się zważy, że do szkoły wydziałowej uczęszczają dzieci w wieku od 11 do 13 lat, to nie można pojąć jak takie dzieciaki mogą przyswoić sobie materyał tak obfity.

Pochodzi to stąd, że plan naukowy wypracowano w ogólnych zarysach dla wszystkich krajów austryackich, że plan stosowny może dla Czech lub Austryi dolnej u nas chybia celu.

Posłuchajmy jaki cel zakreśla plan dla nauki języka niemieckiego w szkole wydziałowej. Celem nauki ma być: 1) Rozumienie i wprawa w używaniu języka niemieckiego tak w zakresie życia codziennego jak w zakresie przemysłu i handlu; 2) Wprawa stylistyczna w pismach z zakresu codziennego oraz przemysłu i handlu.

Więcej nic, tylko tyle. Narzekają na to, że wyniki nauki języka niemieckiego w gimnazyach są dość mierne. W komisyi szkolnej były głosy, że uczniowie którzy skończyli gimnazyum nie umieją nawet obiadu

zamówić po niemiecku, chociaż uczyli się niemczyzny się przez lat ośm. Ja się tak pesymistycznie na te wyniki nie zapatruję ale przyznam, że istotnie zbyt wielkie nie są.

A cóż dopiero chłopak w wieku 11 do 13 lat nauczyć się może tego języka w ciągu lat trzech w szkole wydziałowej!? Czyż można tu mówić o nabyciu zrozumienia języka i wprawy w piśmie i w słowie tak w zakresie życia codziennego jak w zakresie przemysłu i handlu (**Brawa**).

A teraz pytam się na wypadek, gdyby nawet uczeń szkoły wydziałowej mógł nabyć tej wprawy, to gdzie on ma używać tego języka w zakresie przemysłu i handlu? Czy na to ma mu być potrzebna ta wprawa, aby mógł rozmawiać z Comis vojagérem?

My niemcom nic nie sprzedajemy. Rzecz ma się odwrotnie Niemcy wszystko u nas sprzedają. A jeżeli tak jest, jeżeli oni tutaj mają rynek zbytu swego towaru, to niech oni używają języka w którym się z ludnością miejscową porozumiewać winni — i niech ich Comis vojagerowie mówią tutaj po polsku. (**Brawa, oklaski. Głosy**: bardzo słusznie).

Poseł **Szponder**: Niech mówią po polsku) Moi panowie! Ja się jednakże nie zmartwiłem, że nasi drobni kupcy będą z comis vojagerami mówić po niemiecku, bo jestem przekonany, że się po niemiecku nie nauczą. A wreszcie pytam, do jakich to władz krajowych inny drobny przemysłowiec ma pisma po niemiecku stosować? Walczymy o to, aby wyrugować język niemiecki z urzędów i władz krajowych a w szkole hodujemy niemczyznę z troskliwością godną hakatystów!

Proszę Panów! Język niemiecki jest prawdziwą plagą naszych szkół ludowych. Młody Niemiec, Anglik, Francuz uczy się w ludowej szkole tylko w rodzinnym języku. U nas w wschodniej części kraju uczy się dwóch języków krajowych a nadto języka obcego. (**Brawa i oklaski. Głosy**: bardzo słusznie).

Proszę Panów! W trzyklasowej szkole ludowej chłopak z pewnością po niemiecku się nie nauczy, a jeżeli się jakiej odrobiny nauczy to z pewnością w krótkim czasie zapomni, i spamięta chyba tyle, że będzie rozumiał w wojsku co znaczy „rechts um“ i links um“.

Mógłby kto odpowiedzieć, że uczymy w szkołach ludowych języka niemieckiego po to, ażeby przygotować uczniów do nauki tego języka w gimnazyum. Na to muszę zauważyć, że szkoła ludowa ma swoje odrębne cele i nie jest szkołą przygotowawczą do gimnazyów, a powtóre, czyż dla tego, że kilku uczniów wstąpi do gimnazyum mają się wszyscy uczyć języka niemieckiego na to, aby się niczego nie nauczyć.

Niemczyzna zajmuje w naszej szkole ludowej dominujące stanowisko, poświęca się jej więcej godzin niż językowi ojczystemu, ze szkodą intektualnego rozwoju, z uszczerbkiem dla nabycia pożytecznych wiadomości.

Na to ażeby dziecko ze szkoły ludowej czy to wiejskiej czy miejskiej mogło przejść do gymnazyum byłaby inna rada: Oto powinna być w każdej szkole średniej klasa przygotowawcza, w którejby dziecko po skończeniu trzeciej klasy ludowej mogło nabyć początków języka niemieckiego i uzupełnienie wiadomości w językach krajowych i rachunkach.

A teraz powróćmy do planu szkół wydziałowych. Ażeby dać próbkę jak przesadne są wymagania planu naukowego przytoczę jaki cel ma mieć nauka rachunków. W planie naukowym dla 3ciej klasy wydziałowej czytamy:

Najważniejsze obliczenia kupieckie i przemysłowe. . . . . pouczenia o monetach, o wekslach i o papierach wartościowych. Obliczenie ceny kupna i sprzedaży towarów i wyrobów przemysłowych z objaśnieniem odnośnych zwyczajów kupieckich i przemysłowych. Przy odnośnych działach nauki pouczenie o papierach wartościowych, o wekslach, o zakładach kredytowych, zakładach ubezpieczeń, kasach chorych i t. d.. Zasady buchhalteryi pojedynczej kupieckiej i przemysłowej i ćwiczenia w prowadzeniu ksiąg“. Pytam się jak tego nauczyć się może chłopak 12 lub 13 letni? A najzabawniejszą rzeczą jest to, że ten nauczyciel, który tego wszystkiego ma uczyć, sam tego nie umie, bo nigdzie się tego nie uczył, bo egzaminu z tego nie składał, a to z tej prostej przyczyny, że żaden z członków komisyi o buchhalteryi niema wyobrażenia. (**Brawa i wesołość**).

Plan naukowy jest więc przesadny. Rozumiem że chłopak powinien się nauczyć rachunków, rozumię że należy dać mu pojęcie o tem co jest weksel, jak ma prowadzić najprostszym sposobem księgę rachunkową ale z 13 letnich chłopców wychowywać na buchhalterów, to zdaniem mojem nie ma sensu.

Punkt 7 mówi o szkołach prywatnych· Tu z boleścią zaznaczyć muszę, że istnieją w naszym kraju szkoły niemieckie takie, które wprawdzie są zakładami prywatnymi, ale pobierają subwencyę kraju lub miasta. Jabym rozumiał cel takiej szkoły w czysto niemieckiej kolonii. Ale nie mogę pojąć jaki ma cel np. szkoła ewangelicka niemiecka we

Lwowie lub Krakowie, jaki ma związek niemczyzna z wyznaniem ewangelickiem. Wszakże są np. na Szlązku ewangelicy polacy, którzy po niemiecku nie umieją. A jest między tymi ewangelikami szereg ludzi, którzy są gorącymi patryotami polskimi (Brawa).

A jeszcze boleśniejszą jest rzeczą, gdy prywatni przedsiębiorcy nieproszeni i nie powołani zakładają tutaj we Lwowie szkołę niemiecką dla Niemców, to rzekomo dla tego, aby dzieci katolickie, uczęszczające do niemieckiej szkoły ewangielickiej uchronić od indeferentyzmu religijnego. Bardzo małe mam wyobrażenie o tym księdzu, który ucząc religii katolickiej w szkole ewangielickiej nie umie wszczepić w malców uczuć katolickich i ochronić tych malców od indeferentyzmu. Szkoły prywatne żeńskie wymagają bacznej uwagi Rady szkolnej krajowej, szczególniej szkoły klasztorne.

Przyznaję, że w szkołach prywatnych powinna być pewna swoboda w planie naukowym, że plan nie może być ściśle taki jak w szkołach publicznych, już chociażby z tego względu, że tam uczą języków francuskiego i angielskiego. Ale chaosu jaki dziś w planie tych szkół panuje, tolerować nie należy. Dam przykład taki, że panienkę która w Samborze skończyła 7 klasową szkołę z postępem celującym, w klasztorze pewnym przyjęto do klasy 3ciej. A gdy w tym klasztorze ukończyła również z postępem celującym klasę trzecią i czwartą, została przy egzaminie wstępnym w innym klasztorze uznaną za zdolną do klasy trzeciej.

W wyborze podręczników panuje w szkołach klasztornych również zamieszanie.

Rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie w sprawie prywatnych egzaminów. Muszę tu poruszyć jedną rzecz, która jak mnie się zdaje jest niewłaściwą.

Mam na myśli sprawę języka ruskiego przy tych egzaminach. Prywatysta, robiący w wschodniej części kraju egzamin musi zdawać egzamin z języka ruskiego. Przyznaję potrzebę znajomości języka ruskiego dla Polaków jak i polskiego dla Rusinów. Ale nie mogę się pogodzić z tym przymusem, aby n. p. Mazur urzędnik, który kształcił swego syna lub córkę tylko po polsku, mieszkając w zachodniej części kraju, przeniesiony nagle na wschód, nie mógł kształcić nadal dziecka nawet prywatnie, bo z powodu nieznajomości języka ruskiego nie dopuszczą do egzaminu prywatnego, musiał więc tego egzaminu zaniechać jedynie dlatego, że jego dziecko nie umie po rusku. W publicznych szkołach rozumiem taki przymus, ale dlaczego prywatysta nie ma być uwolnionym od języka ruskiego, tego nie pojmuję; jestto tylko szykana. Zastrzegam się, że uznaję równe prawo i dla Rusinów, że i Rusini w analogicznym wypadku nie mogliby być zmuszani do składania egzaminu z języka polskiego.

Podobnie się dzieje przy maturze w seminaryach. Tutaj jestto już wprost nielogicznością; bo jeśli przy egzaminie kwalifikacyjnym możnabyć uwolnionym od języka ruskiego, to dlaczegoż musi się znać koniecznie ten język, jeżeli się ktoś z zachodniej Galicyi znalazł przypadkiem przy maturze we wschodniej Galicyi? Przecież logika powiada, że w takim wypadku egzaminant powinien być uwolniony od zdawania tego przedmiotu. Rozumie się, że taki kandydat nie mógłby być użyty później w takiej szkole, gdzie uczą po rusku.

Na uwagę szczególną zasługuje ustęp sprawozdania odnoszący się do kursów dla analfabetów. Rada szkolna krajowa uznaje, że same szkoły ludowe nie wytępią zmory analfabetyzmu i ma zamiar, o ile stosunki na to pozwolą łączyć szkoły ludowe z kursami dla dorosłych analfabetów. Tej myśli tylko przyklasnąć można i jeśli się Radzie szkolnej uda ją urzeczywistnić, to jest nadzieja „że liczba analfabetów w kraju znacznie się zmniejszy.

Artykuł ósmy mówi o nadzorze szkolnym. Kiedy się mówi o nadzorze i radach szkolnych okręgowych, występuje naturalnie na pierwszy plan inspektor. Zaznaczam wyraźnie, że wprawdzie skargi na inspektorów szkolnych uważam w wielu wypadkach za przesadne i nieuzasadnione, to częstokroć są one usprawiedliwione. Otóż życzyćby sobie należało, aby Rada szkolna z jednej strony wszelkie zarzuty podnoszone przeciw inspektorom w pismach opozycyjnych dokładnie badała i ewentualnie winnych karała. Z drugiej znowu strony, jeśli zarzuty okażą się niesłusznymi, aby brała inspektora w obronę, podając do wiadomości ogółu, że zarzuty były bezpodstawne i nieuzasadnione.

Z rozporządzeń Rady szkolnej krajowej zasługuje na szczególną uwagę o gruźlicy.

Rada szkolna posłuszna oczywiście ministerstwu, musiała wydać okólnik, o którym chcę wspomnieć. Ten okólnik powiada, że nauczycieli ludowych, u których skonstatowano w plwocinach bakterye gruźlicze, należy wydalać ze szkoły. Motywem do tego był kongres hygieniczny, na którym prof. Dr. Obertischler z Badenu postawił 2 bardzo racyonalne wnioski, zmierzające do tego, aby szkoła dopomagała w tępieniu gruźlicy, mianowicie żądał, aby dziecko lub nauczy-

ciela, chorego na gruźlicę, usunąć ze szkoły i umieścić w domu zdrowia, nie odbierając nauczycielowi pensyi.

Nasze ministerstwo bardzo dowcipnie pojęło wnioskodawcę! Oto poleciło wprawdzie takich chorych ze szkoły wydalać, ale w domach zdrowia, o wypłacenia usuniętemu nauczycielowi pensyi nie ma w rozporządzeniu żadnej wzmianki. Uznaję, że szkoła może bardzo skutecznie tępić tę straszną chorobę. Ale niechże skarb państwa wyznaczy z jakie 30 milionów rocznie na zakładanie i utrzymywanie domów zdrowia, a wtedy szkoła bardzo chętnie dostarczy tym domom chorych nauczycieli i chorych dzieci. Ale samo wydalenie ze szkoły nie wytępi gruźlicy, boć przecie dziecko wracając do domu, żyje dalej z gruźliczym ojcem lub matką w tej samej izbie, w tej prawdziwej ulęgarni bakteryi gruźliczych.

Nauczyciel rzeczywiście popada często w gruźlicę. Ale skądże to pochodzi? Oto w młodym wieku w 19 lub 20 roku, w wieku najpodatniejszym do zarażenia się gruźlicą wstępuje do służby, źle się odżywia z powodu nędznej płacy, licho mieszka, uczy w ciasnej izbie szkolnej, źle opalanej, źle przewietrzanej, tej prawdziwej ulęgarni bakteryj, więc nic dziwnego, że wielu tych biedaków zapada na gruźlicę. Ale czyż można takiemu powiedzieć: nab wiłeś się choroby w służbie, więc precz ze szkoły, idź pod kościół żebrać i tam powoli umieraj? Zgadzam się na usunięcie chorych nauczycieli ze szkoły, ale niech stamtąd idą do domów zdrowia, gdzieby się leczyć mogli z choroby nabytej w służbie publicznej. (**Brawa**). Dr. Singer z Danii powiedział na kongresie te bardzo piękne słowa: „Walka przeciw gruźlicy niech się nie wyradza w walkę przeciw gruźliczym.

Że seminaryów mamy bardzo mało, to jest prawdą i każde słowo o tem byłody zbytecznem. Ale przynajmniej te, które istnieją, powinny módz funkcyonować należycie. A to nie wszędzie się dzieje, mianowicie tam, gdzie nie ma szkoły ćwiczeń, jak n. p. w Krośnie, Sokalu i Zaleszczykach, gdzie się posługują w braku szkoły ćwiczeń szkołą ludową. Ponieważ jest to obowiązkiem rządu takie szkoły ćwiczeń zakładać, należy energicznie tego się od rządu domagać.

Należałoby także wreszcie pomyśleć o podręcznikach dla seminaryów. Jak długo seminaryów było mało, dwa lub trzy w kraju to nic dziwnego, że nie było dla nich osobnych podręczników. Ale i dziś, chociaż ich jest już znaczna liczba, taksamo się dzieje Używa się mianowicie w seminaryach podręczników przeznaczonych dla innych szkół, dla gimnazyów, szkół realnych, wydziałowych, a dla języka niemieckiego nawet podręcznika t. zw. Lehrbuch für Bürgerschulen, przeznaczonego dla prowincyi niemieckich.

Trzeba pomyśleć już raz o odpowiednich podręcznikach, napisanych oczywiście nie przez wielkich jakichś uczonych, narzuconych z góry, ale przez ludzi praktycznych.

Przy egzaminach nauczycielskich także kwitnie ukochana niemczyzna. Taki nauczyciel, który skończył seminaryum i 5—6 lat przesiadywał w zapadłej nieraz wsi, oczywiście zapomniał języka niemieckiego. A teraz musi z języka niemieckiego składać egzamin, mimoto, że nigdy nie będzie uczył w szkole wyższego typu, gdzie uczą po niemiecku. A ponieważ oczywiście prawie nic nie umie, przeto komisya znajduje się często w kolizyi, bo przecież nie jest jej przyjemnie reprobować kandydata za to, że nie umie tego, czego do pełnienia obowiązków nie potrzebuje umieć, a z drugiej strony godność Komisyi wymaga wykonania przepisów.

Nauczyciel musi przed egzaminem złożyć taksę egzaminacyjną. W innych urzędach, przy kolei, poczcie i t. d. składa się egzamin bezpłatnie. Dlaczegoż ten biedak, który nie ma co jeść, musi jeszcze taksę opłacać. Ale nietylko taksę, bo musi się także utrzymywać w obcem mieście przez kilkanaście dni; licząc tylko 5 kor. dziennie, wypadnie pokaźna suma; a gdy się go reprobuje, to czeka go to samo jeszcze powtórnie. Otóż sądzę, że tak być nie powinno, lecz że nauczycielowi, który złoży pomyślnie egzamin, powinno się te koszta zrwócić we formie remuneracyi.

Na tem kończę swoje uwagi. Nie sądzę bynajmniej, że to co tu powiedziałem, jeszcze nikt przedemną nie powiedział, że widzę wady, których inni nie widzą. Skorzystałem tylko z prawa krytyki, które jest jednem z największych praw posła, a wykonywanie tego prawa jednym z najważniejszych jego obowiązków. Sądziłem, że światła choćby najskromniejszego nie powinno się chować pod korzec, a prawdę wypowiadać otwarcie, ażeby szukano dróg i środków do poprawy złego. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek: Do głosu zapisany p. ks. Wilczkiewicz.

Udzielam mu głosu.

P. ks. Wilczkiewicz: Wysoka Izbo! Mój szanowny przedmowca wyręczył mnie w znacznej mierze, ułatwił mi zadanie moje, gdyż wypowiedział wiele rzeczy, które ja zamierzyłem podnieść.

Ograniczę się więc tylko do niewielu uwag.

Do pewnego stopnia pocieszającą wieść przynosi nam komisya szkolna w swojem sprawozdaniu tegorocznem. Powiada nam mianowicie, że około 200.000 dzieci uczy się obecnie w szkołach ludowych; publicznych szkół liczymy 4.393, nowych przybyło 108, a liczba klas czynnych wzrosła o 533.

Szanowny profesor, dr. Pilat w swoim podręczniku statystyki Galicyi stwierdza, że kiedy w r. 1887 było zaledwie 3107 szkół i 346.000 uczących się dzieci, to w r. 1901 liczba tych szkół wzrosła o cały tysiąc, bo do 4106 a liczba dzieci uczących się wzrosła do 830·407. Kto patrzał własnemi oczyma, ile potrzeba kapitału pracy, trudów, zabiegów a wreszcie sprytu, a nawet nieszkodliwego podstępu, ażeby budowę jednej szkoły w jakiej gminie wiejskiej do skutku przyprowadzić, to ten także wie, z jaką wdzięcznością trzeba się odnosić do tych ludzi, którzy współdziałają w zakładaniu szkół ludowych.

Wszelako wypowiadając te słowa, bynajmniej nie myślę powiedzieć, że horyzont szkolny w naszym kraju w całem tego słowa znaczeniu, jest już wypogodzony.

Owszem są ciężkie chmury na nim w postaci n. p. owych 1162 gmin, które nie mają żadnej szkoły, względnie nie należą do związku szkolnego — i owych 56% ogółu ludności analfabetów. Owych 56% analfabetów, to naprawdę ciężka zmora' ciężąca na piersiach naszego narodu, jak to przed chwilą pięknie powiedział p. Tomaszewski, jest dalej wielką winą minionego wieku ale wielką troską na przyszłość.

Gdyby to odemnie zależało, tobym na ścianie tej sali sejmowej i na ścianie sali posiedzeń rady szkolnej krajowej wypisał wielkiemi literami te słowa: „56% ogółu ludności są analfabetami". Niechby te słowa jak owe biblijne „mane. tekel, fares" przerażały tych wszystkich, do których należy usunięcie analfabetyzmu, w kraju naszym i niechby one pobudzały ich w wytkniętym kierunku do pospiesznego działania.

Czy te sposoby usunięcia analfabetyzmu, jakie podał p. Tomaszewski wystarczy? Szkoda, że c. k. Rada szkolna krajowa wymieniając te gminy, które nie mają żadnej szkoły, względnie nie należą do związku szkolnego, nie uczyniła cyfrowo różnicy pomiędzy temi gminami, które nie mają szkół i do żadnego związku szkolnego nie należą a pomiędzy temi gminami, które nie mają szkół, ale do jakiegoś związku należą. — Wtedy mogłoby się okazać, w ilu gminach i w których powiatach właściwie mieści się to gniazdo analfabetyzmu, wtedy wiedzianoby też, w którym kierunku należy zwrócić swą usilność, ażeby ten analfabetyzm wygładzić a wreszcie łatwiej przyszłoby wiedzieć, jakie powody sprowadzają tam brak szkół. Może tymi powodami są nieporadność wójta zwierzchności gminnej, może to upor, utrzymujący się na zasadzie: niech będzie jak bywało, a może ostatecznie bieda, która nie pozwala tym ludziom wybudować nawet najskromniejszego budynku szkolnego.

Jeżeli istnieje jedna z przyczyn naprzód przywiedzionych, to je zwalczać potrzeba, ale jeżeli jest to bieda, to tu się zaczyna zadanie rady szkolnej krajowej.

Niech wyciągnie swą dobroczynną rękę w tym kierunku i przedewszystkiem niechby z tych 400.000 koron, które Sejm każdego roku przeznacza na zasiłek dla budujących się szkół, w pierwszym rzędzie tym właśnie gminom bezzwrotne zasiłki na budowę szkół udzielała.

Więcejbym się ośmielił powiedzieć. Dziś już bardzo wiele mówi się w miastach o ludzie, o jego potrzebach, o jego miłości.

Dzieje się to dzięki stronnictwom naszym ludowym, którym się za to należy niewątpliwie cała sprawiedliwość. Ale te zalety miast do naszych wsi są jeszcze bardzo a bardzo platoniczne. Bądź co bądź te sympatye żyją, ruszają się, przybierają powoli jakieś konkretne formy, a może na przyszłość jakieś zbawienne dla wsi i włościaństwa skutki przyniosą.

Ale obecnie jest sposobność dla miast okazać tę miłość włościaństwu czynnie.

Przed chwilą powiedział p. Tomaszewski, że żąda zakładania szkół niższej kategoryi w tych gminach, które ani szkół nie mają, ani nie należą jeszcze do żadnego związku szkolnego. Z całą usilnością popieram ten wniosek i powiedziałbym miastom: Ustąpcie teraz od tej klauzuli, która jest wam zastrzeżoną w owym zasiłku 400.000 koron, pozwólcie na budowę szkół w tych gminach, które szkoły nie mają, ani do związku szkolnego nie należą. Pozwólcie to na

5, niechby i na 3 lata«. — Wtedy za owe 1,200.000 koron, jakieby w ten sposób w 3 latach uzyskano, możnaby wybudować 170 do 200 szkół.

Taki krok byłby naprawdę patryotycznym i leżałby w interesie narodowym, byłby czynem miłosierdzia chrześcijańskiego nad nędzą biednego ludu. Zresztą należałoby się to wsiom nietylko ze względu na miłosierdzie chrześcijanskie, ale ponieważ żąda tej ofiary sprawiedliwość.

W miastach buduje się szkoły dlatego nieraz, by dziecko nie musiało przechodzić dwu ulic dalej i to jeszcze po chodnikach bardzo czysto zamiecionych i gładkich. Ale u nas odległość od szkoły na mile się liczy, na te dawne polskie mile i to takiej drogi, po której tylko zające i sarny chodzić mogą, takiej drogi, po której dzieci w miesiącach wiosennych brodzą po kolana w wodzie i błocie, a w zimie, po szyję w śniegu.

W miastach buduje się szkołę, kiedy w której klasie liczba dzieci jest ponad przepis szkolny, n. p. 20 lub 30 dzieci; ale u nas na wsi nie buduje się i nie rozszerza szkoły, chociaż liczba dzieci wynosi 100, 200 a nawet 300 ponad przepis szkolny.

W Oleśnie n. p. w mojej parafii, jest szkoła, która może pomieścić w dwóch klasach 200 do 300 dzieci. Tymczasem od nowego roku szkolnego zapisało się 500 dzieci. Gdzie się one teraz podzieją?

Dzieci w miastach mają wygodne pulciki, może nawet wygodniejsze niż nasze poselskie, ale u nas na wsi dzieci siedzą na ławkach i pod ławkami, a czasem nawet i pod stołem.

Niechby jednak siedziały, gdzie chciały, byleby się tylko mogły uczyć. Niech się dziecko uczy i pod stołem miłować Pana Boga i ojczyznę, byleby tylko mogło chodzić do szkoły, bo mu nic szkoły nie zastąpi.

Dlatego myślę, że moją myśl, ażeby tych 400.000 K. nie przeznaczać więcej, a przynajmniej przez jaki szereg lat, na szkoły miejskie ale tylko wyłącznie na szkoły wiejskie, jest usprawiedliwiona.

Drugą rzeczą, potrzebną do zwalczania analfabetyzmu, to jest, jak już p. Tomaszewski podniósł, przymus szkolny.

Tak jakoś o tym przymusie szkolnym bardzo ładnie i gładko p. referent napisał, że naprawdę nie ma się pojęcia, czy ten przymus szkolny u nas jest należycie zrozumiany i wykonywany, czy nie.

Mojem zdaniem na nic są szkoły i nauczyciele, na nic ogromne ofiary milijonowe, jakie składamy na ołtarzu oświaty ludowej, jeżeli nie będzie dobrze wykonywany ten przymus szkolny.

Przy zastosowywaniu przepisu o przymusie szkolnym unikać należy dwóch ostateczności.

Jeżeli się w tym przepisie nie robi żadnych wyjątków, to źle, ale jeżeli wyjątki zamieniają się w regółę, to także źle.

Dzieje się czasami na wsi, że dziecko starsze musi zostać w domu, by być pomocnem ojcu przy zbiorze ziemniaków odkopywaniu buraków i t. d. Żądać wtedy od ojca rodziny, ażeby swoje dziecko starsze posyłał do szkoły, znaczy po prostu podcinać jego gospodarstwo, niszczyć jego egzystencyę.

To być w żaden sposób nie może. Starsza młodzież pojechała w Amerykę lub w „Saksy“, sługi średni gospodarz utrzymać me może, na robotnika go nie stać; ostatecznie musi się dziećmi posługiwać.

Ale znów, jeżeli każdy wykaz nieuczęszczających do szkoły dzieci, starostowie poprostu chowają do kosza, to popełniają tem grzech na ludzie, na funduszach krajowych powiatowych i gminnych, a nawet na sławie naszego narodu.

Jeżeli Rada szkolna miejscowa składa się z ludzi uczciwych, którzy znają stosunki miejscowe i współmieszkańców i jeżele ci członkowie Rady szk. miejsc. orzeką, że wina nieposyłania dzieci do szkoły jest po stronie niedbałych rodziców i za to zaniedbanie nakładają na nich grzywny, to te grzywny powinne być absolutnie ściągnięte. Nieściągnięcie grzywn sprowadza najgorsze następstwa — zachwiewa powagę Rady szkolnej i nauczycieli, i odbiera ochotę Radzie szkolnej miejscowej do dalszego urzędowania.

„Po co ja mam chodzić na posiedzenia Rady szkolnej — pomyślą sobie — kiedy wszystko, co uradzimy i spiszemy, idzie do koszyka p. starosty. Należy zwrócić uwagę przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych na ten przymus, bo jeżeli jest przepis, to niech będzie wykonywany, jeśli zaś niepotrzebny, to go znieść.

Bardzo mile dotknąć musi każdego życzliwego szkolnictwu a osobliwie każdego kapłana to, co tu komisya szkolna napisała o nauczaniu religii. Widać, że religijno-moralne wychowanie leży głęboko na ser-

cu członków komisyi szkolnej, i że to wychowanie uważane jest jako zadatek lepszej przyszłości w naszej ojczyznie. Zdrowe na wskróś i męskie do ostatniej litery chrześcijańskie są takie słowa:

Nie ma ofiary, której nie należałoby uczynić, aby młodzież otrzymała religijne wychowanie. Komisya szkolna uznaje za stosowne polecić Radzie szkolnej, aby to religijne wychowanie pogłębić, aby nauce religii zapewnić systematyczność w udzielaniu jej, aby wiarę i etyczne wychowanie młodzieży utrwalić, w tem znajdzie w komisyi najgoretszego obrońcę wobec Sejmu. Komisya wyraża też nadzieję, że Rada szkolna krajowa wszelkie ewentualne niedostatki w tym kierunku ze szczególną troskliwością zbada, środki zaradcze obmyśli.

To odezwanie się komisyi szkolnej do c. k. Rady szkolnej krajowej, aby szukała środków celem podniesienia ducha religijnego w młodzieży szkolnej powoduje mię jeszcze do wypowiedzenia kilku uwag.

Te środki zaradcze, służące do podniesienie ducha religijnego podzieliłbym na dwie kategorye. Do pierwszej przydzieliłbym takie środki, wobec których istnieje mniejsze uprzedzenie w sferach kompetentnych, i na takie, które natrafiały dotąd na stanowczy opór w tych sferach.

Do pierwszej kategoryi liczę wspólne egzorty, chodzenie do kościoła w niedziele i święta, przystępowanie do św. sakramentów trzy razy do roku i ćwiczenia duchowe w okresie świąt wielkanocnych. To już jest w życiu szkolnem i dlatego nie widzę potrzeby o tem mówić.

Natomiast zdaje mi się, że należy tu skromne, ale stanowcze słowa powiedzieć pod adresem Rady szkolnej krajowej na temat tych nieuznanych środków dla podniesienia duchowego życia młodzieży.

Mam tu na myśli zaprowadzenie bractw kościelnych i sodalicyi maryańskiej. Wszyscy o tem wiedzą i piszą, że nasz lud polski (ruskiego nie znam) — jest na wskróś katolicki, religijny i t. p. Z całą pociechą po 20 latach duszpasterzowania mogę to potwierdzić.

Od wczesnego ranka, aż do ostatniej chwili przed zaśnięciem włościanin nasz polski znajduje się jakoby w objęciach religii, chodzi przed Panem Bogiem, i praw Jego strzeże, a nawet wtedy, kiedy upada, to prędko dźwiga się i prosi Boga o zmiłowanie. Cóż to jest za przyczyna, że włościanin nasz rzeczywiście jest takim? Oto to, że do swojej doskonałości chrześcijańskiej używa środków wskazanych przez Radę szkolną i niewskazanych, t. zn., że wstępuje chętnie do bractw i obowiązki brackie pilnie wykonuje.

Te milijonowe rzesze ludu a zwłaszcza młodzieży wiejskiej krzepią się noszeniem odznak brackich na piersiach i odmawianiem różańca, chronią się przed złem przez wzajemne udzielanie rad spostrzeżeń i upomnień w kółkach żywego różańca, utrzymują się w dobrem przez wstępywanie do Arcybractwa Adoracyi Najśw. Sakramentu, skąd niewątpliwie dobro duchowe płynie, hartują się zaś w świętej cnocie męstwa przez sodalicyę maryańską.

I proszę panów to, co od wieków w kościele przynosiło najlepsze owoce, co tylu ludzi doprowadziło do doskonałości chrześcijańskiej i co pod kierownictwem rozumnego kapłana może się stać najtęższym środkiem tej doskonałości — to bractwo i sodalicya maryańska są ze szkoły wykluczone. I dlaczego?

Czy Rada szkolna sądzi, że Kościół święty katolicki mógłby w swój organizm coś wprowadzić, coby było społeczeństwu a więc młodzieży szkodliwe?

Czy to, czem stoi i żywi się młodzież wiejska i czem się utrzymuje w cnocie tak, że wzrasta ślicznie jak dąb i pięknie kwitnie jak róża, czy to samo nie potrafi wstrzymać od złego i młodzież naszą uczącą się w szkołach?

Jeżeli kto ma wątpliwości niech doświadczy. Nic przecież nie przeszkodzi Radzie szkolnej krajowej, aby odwołała swoje pozwolenie, jeżeli zaprowadzone bractwo w szkołach nie wyda pożądanych rezultatów. Ale wyda niewątpliwie i to najlepsze skutki.

Mogę to powiedzieć, po 20 letniem doświadczeniu w prowadzeniu tych bractw. Te bractwa sodalicyi podnoszą ducha solidarności wśród młodzieży, ducha szlachetnej emulacyi, chrześcijańskiego poświęcenia, ducha męstwa i odwagi.

Chłopiec z jakim takim charakterem, który wstępuje dobrowolnie do bractwa i składa obietnice chrześcijańskiego życia dobrowolnie ma sobie odtąd za obowiązek nietylko religijny, który ciąży na wszystkich, ale i honorowy, aby spełnić złożoną obietnicę. Na chrzcie złożyli za niego obietnicę rodzice chrzestni, wstępując do bractwa sam to powtarza i dlatego to ostatnie często ma u niego większe znaczenie aniżeli pierwsze.

W sodalicyi istnieje samorząd; sama sobie młodzież wybiera przełożonych a przez to łatwiej ich słucha i wzmacnia się w karności i posłuszeństwie, tych cnotach, których wśród młodzieży coraz częściej brak.

Sodalicya to zresztą stara nasza tradycya polska. Nie powinno znajdować przeszkody jej odnowienie w szkołach w naszem społeczeństwie, które z taką zazdrością strzeże swoich pamiątek narodowych.

Wreszcie przez związki brackie czyni się zadość ogólnemu żądaniu młodego serca, dążeniu do związków jakichkolwiek, jeśli nie dobrych, to złych. Tu śmiem stwierdzić, że dlatego młodzież nasza całą siłą młodej duszy pędzi w objęcia związków zakazanych, które jej fizyczną i moralną szkodę niosą bo nie jest zorganizowaną w związki religijne.

Czas najwyższy, aby Rada szkolna skończyła z tem wahaniem na punkcie zaprowadzenia bractw; czas przyjąć to do szkoły, co w organizmie kościoła najlepsze wydało skutki, czas jest wydać polecenie, aby kierownicy szkół wspierali moralnie katechetów w zaprowadzaniu tych bractw. Takie jest jednomyślne życzenie wszystkich katechetów w całym kraju, taka jest potrzeba tysięcy dusz młodych pogrążonych w zgniliźnie moralnej.

Niech to co powiedziałem posłuży Radzie szkolnej za wskazówkę, gdzie może znaleść ten środek najwalniejszy na podniesienie ducha wśród młodzieży, jeżeli wogóle zdecyduje się szukać tych środków, o których komisya mówi. — Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Szczo roku powertaje tu rozprawa nad szkołamy narodnymy, szczo roku pry tij słuczajnosti zaberajut hołos riżni storonnyctwa toj Pałaty, szczoby zaznaczyty swoje stanowyszcze, podaty swoji spostereženia, pidnesty swoji żali i domahania.

A jesły je ciłkom poniatne i zrozumiłe iz storony kożdoho storonnyctwa, to poniatnijsze i zrozumilsze to bude iz storony reprezentantiw ciłoho naroda ruskoho. Wprawdi moi panowe, materyału do besidy w poślidnym roci czy w 2 poślidnych rokach nazberało sia dla nas bezliczno; do kożdoho ustupu sprawozdania krajewoi Rady Szkilnoi małybyśmo szczoś dodaty, szczoś żadaty i o szczoś pytaty, ja odnakże nyni ohranyczu sia łysz do 3 ustupiw, do kotrych pozwolu sobi swoi poczynyty uwahy.

Persze szczo do czysła, budowy i organizacyi szkilnoi.

Fakt je, moi panowe, szczo szkił tych je mało, szczo zakładanie ich postupaje powoły i ciłkom ne usuwaje toj naszoj specyjalnosty, toi naszoi jazwy analfabetyzmu. Jak wykazuje Oesterreich Staats Handbuch, herausgegeben von der k. k. Stat. Centralcommision Wien 1902, buło w Hałyczyni z początkom 1902 r. 6.240 hromad bez dworskich obszariw.

Otże z toho czysła łysz 5.110 buło takich, kotri mały abo własni szkoły, abo należały do zwiazku z innymi hromadamy; krim toho 68 buło szkił prywatnych. Z toho wychodyt szczo w 1062 hromadach ne buło żadnoi szkoły i cwyła tam t'ma kromiszna.

Szcze nekorystnijsze predstawyt sia ta sprawa, jesły z czysłom hromad poriwnajemo czysło szkił czynnych. Wsich szkił buło 4389, z toho czynny 4106. Koły zważymo, szczo po mistach buwaje po 2, 3 abo kilka szkił, a u Lwowi i Krakowi po kilkanajciat, to mało szczo złudżu, koły skażu szczo hromad, kotri mały własni szkoły, ne buło bilsze jak 3900. Takim czynom wypade, szczo hromad, kotri żadnoi a żadnoj szkoły ne mały, buło ne 1062 ałe bilsze niż 2 razy tylko to jest 2.300.

Moi Panowe! Ciłeju Rady szkolnoj krajewoj, koły obijmała szkilnyctwo, powynno buło buty założenie szkoły w kożdim seli, jak to buwaje w inszych krajach, nawit w austrijskich. Tymczasom Rada szkilna w r. 1868 zastała 2469 szkił, a za czas 35 lit zasnuwała łysz 1637 szkił; znaczyt sia 46 szkił presiczno na 1 rik. Jesłyby organizacya szkił tak dalsze mała postupowaty, to ta chwyla, koły kożde seło bude mało szkołu, ne pryjde skorsze, jak po 50 litach.

Poślidnoho roku zasnowała krajewa Rada szkilna 61 szkił, bo 14 powstało w toj sposib, szczo dawnijsze miszani szkoły zostały rozdiłeni. Ałe ditej do szkoły obowiazanych pyrosło w tim roci 30033 i tak chotiaj narid kłycze świtła, świtła, świtła, dawniszy analfabety łyszajut sia, a nowych prybuwaje.

Szcze odno choczu wykazaty, a imenno, szczo temnota i świtło, jakie nam daje Rada szkilna, ne jest w riwnoj miri rozdiłene na Hałyczynu zachidnoju i wschidnoju, na narid polskij i ruskij.

W protiahu poślidnych lit czułyśmo ne raz zapewnenia o spraweływosty i bezstronnosty na polu szkilnyctwa, ałe cyfry ciłkom szczo inszoho wykazujut, nawit cyfry z sa-

mych sprawozdań krajewoj Rady szkilnoj. I tak w sprawozdaniu z r. 1890 na storonyci XIX znachodymo, szczo szkił polskich buło czynnych 1.596, ruskich czynnych 1,854; w sprawozdaniu za r. 1900 na storonyci 5 znachodymo czysło szkił polskich 2.043, a ruskich 1.932. Z toho wychodyt, szczo w poślidnym 10 litiu prybuło polskich szkił 447 a ruskich 78; znaczyt sia $^1/_6$ czast toho, szczo polskich. A treba uwzhladnyty, szczo majże wsi zasnowani w tim desiatylitiu ruski szkoły buły 1 klasowi, a bilsze jak połowa polskych 2, 3, 4, 5, 6 i 7 klasowi. Tody budety mały panowe poniatie, jaku miru prykładaje krajewa Rada szkilna do was, a do nas.

I tu śmiju Was Panowy zapytaty, czomu to sia tak dije, czy my ne żyjemo w czasi konstytucyi, i riwnouprawłenia, czy ne płatymo tak samo podatkiw, ne powmymo wirno derżawnych obowiazkiw?! Dytyna może ne odno pereterpity koły wydyt, szczo razom terpyt i maty i szczo ta maty zariwno wsi dity traktuje. Ałe koły maty zderaje poślidnu swytynu, szczoby druhu dytynu prykryty, koły ta maty widberaje poślidnyj kusnyk chliba, szczoby daty druhoji detyni, i peresyłyty, to dla nei straszne i żorstokie. (**Brawa**). A tak postupuje krajewa Rada szkilna i dlatoho narid nasz domahaje sia podiłu na 2 sekcyi, polsku i rusku. II. Druhyj ustup sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj traktuje o syłach uczytelskich. Do toho muszu 3 sumny riczy zauważyty; po persze, szczo sył uczytelskich jest w zahali za mało, po druhe, szczo 388 ispytowanych uczyteliw, a 1.114 ispytowanych uczytelok na tymczasowych pozostaje posadach, chotiaj ne obsadżenych posad jest 2.304; po trete, szczo tak mnoho uczyteliw, kotri pered wakacyjamy zrobyły ispyt dozriłosty, po wakacyach zawid uczytelskij opuskajut. Imenno sprawozdanie z r. 1901 wykazuje, szczo ispyt dozryłosty zrobyło 350 uczennykiw, a 288 uczennyć; razom 638. Tymczasom w sprawozdaniu Rady szkilnoj czytajemo, szczo w r. 1902 wzrosło czysto uczyteliw w poriwnaniu z rokom poperednym o 464; znaczyt sia, szczo uczytelskij zawid pokinuło 174; Ałe proszu ne zabuwaty, szczo w czyśli nowo prybuwszych sył uczytelskich, sut panienki, szczo ukińczyły łysze szkoły wydiłowi, abo zrobyły ispyt panczoszkowyj i freblowskij; tak, szczo czysło dezerteriw wynosyt zwyż 200. I mymowolno pytajemo sia, de je pryczyna, szczo ludej, kotri tak namuczyły sia i napraciuwały sia, raptom ze swoich trudiw i mozołiw rezygnujut i od zawodu uczytelskoho wtikajut. Krim nużdy materyalnoji ja pozwolu sobi wskazaty na druhu pryczynu, a imenno sekatury i pereślidowanie uczytełej. A szczo szcze osobływsze, to to, szczo odnomu uczytełewy trymaje sia za zasłuhu to, szczo u inszoho sia karaje. I tak na prymir, uczytelowy Aleksandrowy Strumińskiemu z Suchostawu, husiatyńskoho powitu, kotryj dał sia wybraty sekretarom czytelni proświty, husiatyńska rada szkilna okružna razom z skorumpowanym wijtom iz Suchostawu, Stachom Wołoszynom zaczała jemu nasyłaty, riżni donosy do uspraweływenia. Najstrasznijszyj donos buw toj, szczo to sam Strumińskij tu czytelniu założyw. Za taki sami riczy pereneseno Dymytra Borysławskoho z Dowhoho do Stebnyka z drohobyckoho powitu, Wasyla Pasieka z Małowa trembowelskoho do Nowoho Tyczyna Riaszywskoho powitu i Juria Szłemka z Repużyneć Horodeńskoho powitu do Koroliwky.

Tymczasom w tym samym czasi, skazaty można w toj samoj minuti, uczytel Polak Kurzbajer zawiazaw czytelniu Towarystwa Oświaty ludowoj, w Pławuczy małij Bereżańskoho powitu. Uczytel Polak Hruszeckyj z Bereżan izdyt czerez ciłyj rik po bereżańskim powiti z 26 widczytamy, kotri majut na cili wzbudyty nenawyst do ruskoho naroda. W tym samym czasi w Wasylkiwciach w powiti husiatyńskim robyt to samo Polak Tchórzewski, a w Kociubińczydach Garnczarski, uprawytel szkoły.

Idemo dasze. Uczytełewy Strumińskiemu wytoczyła Rada szkilna okružna dysyplinarne ślidztwo dlatoho, szczo 18. sicznia 1902 r. pry wyborach do rady hromadzkoj widdaw swij hołos, jako wilnyj horożanyn, piśla swoho perekonania i sumlinia, a 10. czerwenia 1902 znowu ślidztwo protyw tomu uczytelowy za se, szczo braw uczast pry wyborach z 1901 roku. Tak same stryjska rada szkilna okružna wytoczyła ślidztwo protyw Justynowy Czerhowskomu dlatoho, szczo w r. 1902 wystupyw protyw kandydatowy prawytelstwa. Natomist' moji Panowe w toj samoj minuti uczytel Wojtowycz z Diduszyć, Stryjskoho powitu, prychodyt w czasi prawyboriw do lokalu wyborczoho i niby pytaty wijta, czy dity zdorowi, a faktyczno kontrolowaty, czy dostatoczne je czysło perekupłenych wyborciw, a koły ich dosyt ne buło, win daje znaty komisarewy wyborczomu, kotryj widdaływ sia i prawybory na inszyj czas wyznaczyw.

Uczytel Szprinz z Uhełmy z toho samoho powitu, koły dnia 3 łystopada 1902 prawybory wypały na koryść narodnoho kandydata, to win w porozuminiu z komisarom wyborczym wyznaczył druhi prawybory na 11. łystopada i sam wyjszow wyborcem. Uczytel Chruszczewskyj iz Stańkowa toho samoho powitu, opuskaje nawit szkołu, szczoby na ciłkom poświatyty agitacyi wyborczej, jichaty na odnij firi wraz z komisarom wy-

borczym i fungowaty jako duże sprytnyj pysar wyborczyj.

Ne uchodiat ruskim uczytelam nijaki, chotiajby najnewynnijszi zajawy czustwa narodnoho.

Uczytelku Konstantynu Malicku iz Hałycza za suspilnu pedagogicznu i narodnu diłalność perenosyt Rada szkilna z Hałycza na Mazury do Bicza. Uczytelku Teodoru Trusiewycziwnu za otwerte pryznanie sia do ruskoi narodnosty perenosyt Rada szkilna z Załukwy do Hanusoweć.

Rada szkilna okružna husiańtyska za wicze w Żabynciach 1901 maltretuje uczytela Aleksandra Strumińskoho.

Do uczytela Juria Szłemko kryczyt inspektor Kołomyi „Pan chodzisz po wiecach demoralizujesz całą wieś, codziennie przychodzą tu skargi na Pana“.

Tymczasom wtoi samoi minuti ciłe uczytelstwo polskie, in gremio, pid prowodom swoich inspektoriw bere udił w wiczach p. Kozłowskoho, de stawyt różni projekta na znyszczenie Rusi.

Uczytel Markowski w Lubaczowi w sały szkilnij ustrojoje weczerok w riczniciu polskoho powstania. Dyrektor żeńskoi szkoły w Rożnitowi Ligęza wyswiatkowaw wsi możływi pamiatki polityczni w Dołyńskim powiti, zwywaje sia po wiczach p. Kozłowskoho w innych powitach wsiude zaberajuczy słowo, wsiuda czynnu beruczy uczaść.

Uczytel Hruszewskij z Bereżan jawlaje sia wiecu polskoho w Bereżanach nahaniaczom i komandantom.

Franz Kordus, uczytel w Pidszumlanciach Rohatyńskoho powitu, protiw pozwołenia predsidatela Rady szkilnoi opuskaje szkołu, ide i stiahaje ludnist na wiec polskij do Rohatyna.

Na konec Stanisław Bieńkowski ze Skałata do wsiach uczyteliw ciłoho powitu šlidujuczi wysyłaje łysty (ekscelencya pan Marszałek pozwołyt, szczo to pyśmo widczytaju, czyta:

„Wielmożny Panie kolego. Przesyłając w załączeniu zaproszenie p. marszałka Zagórskiego, mam zaszczyt wyrazić przekonanie, że ze względu na niezwykłą ważność i doniosłość sprawy, powinien każdy nauczyciel rodak wziąść udział w „Wiecu Narodowym“. Ponieważ nauki szkolnej w tym dniu 14. b. m. się odbywającej urlop jest dopuszczalnym, a więc każdy z zaproszonych Panów może na ten wiec przyjechać, nie narażając się na żadne nieprzyjemności ze strony władz o czem mam zaszczyt najsolenniej zapewnić. Z koleżańskiem pozdrowieniem Stanisław Bieńkowski, nauczyciel. Skałat 8. lutego 1903. P. S. W tym dniu należy zażądzić stosowne zastępstwo n. p. w szkole 1-klasowej przez religię nie mówiąc księdzu o celu podróży“.

No i na tim ne koneć.

Inspektor Hartleb ze Zbaraża pidczas wizytacyi szkoły w Kłymkiwciach pozderaw podoptaw ruski kartki, kotri sobi żinka uczytela na wazonkach ponapysywała. Tymczasom uczyteli Polaki ne zadowolajut sia tym szczo wsi knyżki ruski i polski ponaszpikowani sut polskymy patryjotycznymy ustupamy, ałe w hołowy ruskich ditej wbywajut patryotyczni polski werszi z własnoi fantazii. I tak uczytel z Buczacza Chymiakowskyj pysże na tabłycy w szkoli: dla wyuczania się na pamiat: „Jak długo w sercu naszem choć kropla polskiej krwi, jak długo w ręku naszem ognista szabla lśni, stać będzie kraj nasz cały, stać będzie Piastów gród, zwycięży orzeł biały, zwycięży polski lud i t. d. i t. d.

Za jeho prymirom ide uczytel Sękowskyj z Zołotoho potoka i pysze: „Patrz Kościuszko na nas z nieba, jak w krwi wrogów będziem brodzić, Twego miecza nam potrzeba, by ojczyznę oswobodzić. Wolność droga w białej szacie, Złotem skrzydłem w górę leci. Na jej czole patrzaj bracie, jak swobody gwiazda świeci“.

Nichto tam ne chocze wam waszoho Kościuszki naruszaty, takoż ne możnaby nycz maty, kołyby takych pisnej musiły sia uczyty dity polski. Ałeż znowu ne można wymahaty, szczoby dity ruski uczyły sia takych nadobowiazko polskich patryotycznych piśni. Bo szczoby wy zrobyły, jakoby tak ditiam polskim nakazowano i w hołowu wbywano ruski patriotyczni narodni piśni. **(Brawo).**

Moi Panowe! Prychodyt teper ricz najbołeśnijsza.

Dokuczajet sia uczytelom ruskim za niszczo, dokuczajet sia im, chotiajby ony żadnoi ani żadnoi farby ne puskały i ciłuju duszeju swomu zwaniu poświaczały sia.

Pid dnem 23. marcia 1903 Czysło 267 prysłała Rada szkilna okružna w Zbaraży do Zarjadu szkoły w Kłymkiwciach pyśmo z załuczenymy troma tabelamy kwalifikacyjnymy, jaki podały sia na posadu stałoho uczytela w Kłymkowyciach z preporuczeniem skłykaty Radu szkilnu miscewu na zasidanie w ciły wydania prypysanoi opinii.

Zasidanie takie sprawdi widbuło sia 8. ćwitnia t. r. i opinia wypała na koryść My-

chajła Dorożyńskoho, tymczasowoho miscewohowo uczytela.

Tymczasom zaraz 25. ćwitnia wijt z Kłymkowyć Mateusz Fabian zajawył torżestwenno Dorożyńskomu, szczo pomymo korystnoi opinii win toi posady ne distane, a to dla toho, szczo trymaje z Rusynamy.

Jako trymanie z Rusynamy poczytaw Fabian Dorożyńskomu se, szczo w swoim czasiwłasnowolno ne widdaw szkoły na otworenie polskoj czytelni ałe wodnis sia z tym do Rady szkolnoj okružnoj, chotiaj to samo zrobyw win, jak ruska czytelnia o lokal prosyła.

Krim toho udaw sia toj Fabian w towaristwi 2 ludej do uczytela Polaka w susidnoj hromadi w Hołatkach, Jana Narożanskoho z namowoju, szczoby podaw sia na posadu uczytela w Kłymkiwcach, bo piśla zapewnienia inspektora Hartleba z pewnostiju tujuż distane.

Rada szkilna w Zbaraży reskryptom z 1. maja cz. 333 uneważnyła ciłkom legalnu opiniu z 8. ćwitnia i zawizwała do skłykania druhoho zasidania i ciłkom nelegalno dodała tabelu kwalifikacyjnu wspomnenoho Jana Narożańskoho.

Rada szkilna miscewa w Kłymkiwciach widpowidaje, szczo uchwała z 8. ćwitnia chyba z toi pryczyny może buty neważna szczo na dny 13. sicznia 1902 pry wyborach misto 2 radnych i 2 zastupciw wybrano aż 5 radnych. Na toje Rada szkilna krajewa zarjadyła nowi wybory kotri widbuły sia dnia 30. maja, a dnia 20. czerwcia wyberajut peredsidatelem otcia Wołodymira Harasymowycza z Terpyłiwki.

Protyw tomu wyborowy wnis ks. kanonik Cisło z Tokiw protest na toj podstawi, szczo w wybori predsidatela wziaw uczaśt ne win, ałe Jeho ekspozyt z Medynia ks. Petro Gorzelec.

Chotiaj sej protest ne buw zowsim oprawdanyj, poneże Kłymkiwci własne sut pryłuczeni do łatyńskoj ekspozytury w Medyny i ks. Gorzelec maje tam charakter i tytuł parocha, a krim toho 20. czerwcia ks. Cisła ne buło tohdy doma i wse uriadowanie zdaw na ks. Gorzelca.

Mymo toho Rada szkilna okružna w Zbaraży wybir peredsidatela uneważnyła i wijtowy Fabianowy nowyj wybir perewesty poruczyła.

Wybir widbuw sia pry uczasty 4 członiw pid prowodom wijta Fabiana, kotri widdały swij hołos na didycza Czerniakowskoho. I teper Narożańskij może buty pewnym, szczo posadu w Kłymkiwciach distane.

A żerełom wsei toi bezprawnosty jest łyst toho didycza Czerniakowskoho pysanyj do wijta Fabiana, któryj pozwolu sobi tut pereczytaty: (czyta)

Lwów 25. marca 1903 ul. Podlewskiego. Szanowny Mateuszu! Dziękuję za doniesienia różne o mojem gospodarstwie. Panu ekonomowi poleciłem, aby wydał pół korca grochu na list Czarkowskiego nasienie, o co się trzeba upomnieć u niego. Prezentę profesorowi na posadę w Klimkowcach nie można wydać, bo on jest niepewny człowiek. Prosić ks. kanonika Cisłę, aby wstawił się u p. starosty za tem, aby do Klimkowic dano nauczyciela Polaka. Z życzliwością F. Czerniakowski.

Łyst toj pereczytaw nepyśmennomu Fabianowy pysar hromadzkij Pawło Łozińskij i póki buw w Hałyczyni sydiw tycho, ałe jak wyichaw do Ameryki napysaw z Ameryki, szczo sumlinie jeho hryze i ne może dalsze wytrymaty i chocze szczoby świt dowidaw sia, za szczo terpyt newynnyj Rusyn uczytel Dorożynskij.

To samo dije sia druhomu uczytelowy Stetkowyczowy w Strusowi powita trembowelskoho.

Distaw win pochwału wid J. E. metropołyta Szeptyckoho, wid inspektora szkilnoho otże w mynuwszym roku distaw dwa razy pochwału, a mymo toho Rada szkilna perenosyt jeho do Łosznowa, a koły win i tam swoji obowiazky szczyro wypowniaw, to Rada szkilna krajewa napysała do Rady szkilnoi okružnoji w Dołyni, szczo pozajak Stetkewycz zrobyw sia w Terebowelskim powiti nemożływym, to poruczaje sia pryniaty jeho na posadu w Perehińsku.

Moi Panowe, czyż takie postupowanie, czyż taka systema neriwnoj miry może kohonebud iż ruskoi mołodeży do wstupłenia w stan uczytelskij zaochotyty? Czyż protywno w wydu toho ne musyt kożdyj wid toho zawoda odwernuty sia i widczużyty sia?

W poti czoła Twoho budesz isty swij chlib, każe pyśmo świate i toho słowa ne boit sia żaden uczytel ruskij, ałe straszno musyt to bołity tak neriwna mira, krywda, neprawdo nesprawedływisti, neludzkiśt. (**Brawa** u ław ruskich).

Dlatoho toj, kotryj wsi studya pokińczyw, no zawczasu sytuacyu perehlanuw, jak najskorsze poki czas wid uczytelstwa utikaje, tak zamirkowojuczy, maje mene taka dola czekaty, maju ja za swoju praciu i trudy krim nużdy jeszcze nesprawedływo traktowa-

nyj buty, to wolu wże kamiń tołczy pry dorozi, jak do zawodu uczytelskoho wstupaty. (Brawa z ław ruskich).

Pozwolte teper, Panowe, perejty do tretoj poślidnoj toczki sprawozdania Rady szkilnoj krajewyj t. j. o frekwencyi ditej.

Tut na żal treba skazaty, szczo frekwencya ciłkom ne jest imponujucza.

I tak wsich obowiazanych do nauki szkilnoj w ciłym kraju ditej w wiku wid 6 do 12 lit w r. 1902 buło 1,207.000 wsich takich ditej w tych hromadach hde sut' czynni szkoły i kotri należat do zwiazku szkilnoho z druhymy hromadamy buło ditej 942.829, a z toho chodyło na szczodennu nauku 698.153. Jesły doczysłymo do toho czysła dity poberajuczy nauku w szkołach prywatnych, w szkołach wyższych, promysłowych i fachowych 49.911, to wse taky wypadne, szczo nawit w tych hromadach, hde sut szkoły, nę poberaje nauki 194.775 ditej t. j. 20·6%, a zahałom w ciłym kraju ne poberaje nauki szkolnoj 479.000, abo 27·1% ditej wid lit 6 do 12.

Podano dalsze. Tych 698.153 chodiaczych do szkoły musiło sia mistyty w 8.732 klasach t. zn. prypadało na odnu klasu 80 szkolariw. Pytaju Paniw, czy pry takim czyśli ditej w odnoj klasi może nauka postupaty, czy może buty jakij uspich z toj nauki?

Ałeż bo w czyśli 698.153 ditej mistiat sia i dity, kotri chodyły do szkił wydiłowych 6. 5. 4 i 3 klasowych, w kotrych takie perepownenie jest nemożływe. Ałe to szcze skruplaje sia na tych najnyższych szkołach, hde z toj pryczyny prypadało 100 do 150 ditej w odnoj klasi.

Rada szkilna krajewa pokłykaje sia na te, szczo zaweła t. zw. podilnu nauku.

Tutki możu pokłykaty sia na słowa św. Ewanhełyi, szczo koły durni diwy prosyły u mudrych podiłu oływy, to ti widpowiły: Jesły wam damo połowynu, to ne stane ni nam, ni wam.

Ne mensze sumna a może jeszcze sumnijsza jest frekwencya tak zwanoj dopowniajuczoj nauki.

W ciłym kraju obowiazanych jest do nauki dopowniajuczoj ditej wid 13 do 15 lit 480.400, a w tych hromadach, de sut szkoły 223.469 ditej. Na to wse chodiat na nauku dopowniajuczu łysz 132,254. Koły do toho doczysłymo uczenykiw w szkołach prywatnych wyzszych i domowych w czysli 17.164, to wypade, szczo 74.051 ditej, abo 33·1% ne pobyrały nauki. Kromi toho ne pobyrały dopowniajuczoi nauky dity w tych hromadach, hde ne buło czynnoi, abo żadnoi szkoły, abo hde szkoła ne stoit jeszcze ciłych 6 lit, a kotre to czysło wynosyt 256.000 ditej. Razom odże ne chodyło na nauku dopowniajuczu aż 331.000 abo 68·8% wsich w tim wici obowiazanych ditej.

W kincy każe sprawozdanie rady szkilnoi krajewoj, szczo frekwencya wsich ditej od 6—12 lit wynosyt 98·5% na 1.00 dusz nasełenia. Tymczasom nyzsze seho czysła wydymo frekwencju 26 okruhach ruskych, 5 polskych, a 4 miszanych; odże frekwencja w wschidnych powitach kraju upadaje. I znowu hodyt sia zapytaty, szczo seho za pryczyna?

Rada szkilna krajewa każe, szczo pryczynoju jest ubożestwo kraju, brak budynkiw szkilnych, emihracyja, brak fabryk i t. d. Ja do sich wsich pryczyn dodam szcze odno t. j. woroże traktowanie ruskich ditej i ruski szkoły newidpowidnymy syłamy obsadżuje sia.

I tak Rada szk. kr. perenesła uczytela Krajkowskoho a na jeho mistce ne dała nikoho; dwi uczytelki distały widpustku zadla ispytu, 2 chorujut i czohoż do takoi szkoły bude chodyty ruska ditwora?

Tak samo w stanisławiwskim powiti w hromadi Dilijewi hde wid 1998 ciłu szkołu prowadyt Olga Mikiceiwna, a tytularnyj uprawytel Stanisław Titz, kotryj za rusku szkołu bere pensju, ohorod, sad, pomeszkanie, faktyczno uczyt w prywatnij polskij szkoli towarystwa imena Asnyka. W ostatnim czasi nadano tam nadetatowu posadu dla Polki Sabiny Popiel, kotra odnakoż takoż bilsze pylnuje polskji szkoły jak ruskoji. W Korsowi powit Brody, uczytel Jakubowskij ne pylnuje szkoły, a koły ludy upomynajut sia, każe, szczo „chruniam nauky ne potreba". Szcze lipsze postupaje uczytelka w Striłyskach Marya Höfflich, kotra żyjet iz naroda ruskoho, ałe ruski dity w szkoli swyńmy nazywaje.

Ruskim ditiom ne wilno po rusku mołyty's. Tak je w Koniuchach powit Bereżany, hde je uczytelka Grabowska. Taja kazała chłopciu Jaśkowy Ołeśkowa, szczo maje mołyty sia po polsku a jak ne schotiw, to obkładaje ho kijem. Tak samo w Korsowi powit Brody postupaje uczytelka Jadwiga Witwicka. W Sołowi powit Peremyszlany, Marya Jaworowska katuje ruski dity za polski mołytwy i kromi toho odnu mater Tańku Harmasz, koły sia o swoju dytynu upomnuła, widdała do aresztu.

W Toporowi w powiti brodzkim uczytel Petro Steckiw widpowiw odnomu selanynowy

Hawryszkowy Horbacz, koły win pytaw sia, czomu rusku dytynu zmuszuje do mołytwy polskoi, widpowiw duże sztuderno: wy uczyte swoju dytynu mołytwy po ruski w doma, a my swoho polskoho w szkoli. Podibno mała sia ricz w Kopyczyńciach, de nawit sami uczyteli w toj sprawi pidpysy na petycyji zbyrały, szczoby ditej ne prowadyty do cerkwy, a takoż w Zołoczowi, hde ruski dity wodżeno na polsku procesiju. Tak samo dije sia i w Krukenyczach, hde ruski dity do kosteła szczodenno wede uczytel Franc Małodobryj.

Ruskim ditjam ne wilno w szkoli po ruski rozmowlaty. Takyj zakaz daje w Kopyczyńciach uczytel Stankiewicz. „W czasie przerw można rozmawiać głośno, lecz tylko po polsku“ tak wyrazno napysano w szkoli żeńskij w Zaliszczykach. A katecheta Podraza z Podwołoczysk daje dwijki z religii za toje, szczo uczenyci dwi diwczatka po rusku rozmawlajut. Ruskym ditiam ne wilno i odnym słowom w poprawnij polskij besidi pomyłyty sia. W Peredmistiu ad Jazłowiec uczytel Antoni Stolf pobyw uczenyka Mychajła Hryńczuka tak, szczo sudom w Buczaczu 13/7 skazano jeho na 24 hodyn aresztu, a pry rozprawi tołkuwaw sia tym, szczo skarha Hryńczuka je aktom pimsty, bo „on Rusin a ja Polak“. W Podszumlańciach uczytel Franc Kordus, każe do ditej: „Chudobo, bydlęta, każę ci język wysiec, jeżeli nie będziesz dobrze wymawiać po polsku!“ a uczenykowy Łewkowy Klubi za złe wymowłenie „czterdzieści“ wałyt 4 krwawi packy.

Panowe każete Września, ałe tut dokaz, szczo taka Września jest i u nas w ruskich powitach, imenno w powiti rohatyńskim i buczackim. Moi Panowe! czy takie postupowanie może ditej do szkoły zaochotyty?

A szczoż sut dity? to ćwity w horodcy, dla kotrych kończe potreba sońcia, tepła, rosy, materyńskoho obchodżenia. Czy takie postupowanie ne je witrom, kotoryj tiji ruskiji ćwity suszyt, czy ne je kosoju, kotoraja tiji ruski ćwity kosyt? Bo szczoż je delikatnijszoho, szczo je wrażływsze jak dusza ditiacza? Ona jak wisk, na kotrim wse wytyskaje sia, ona hubka, kotra wsio w sebe wsiaknuty może. A czy takie traktowanie ne może jeji napownyty na ciłyj wik horyczeju i żałem, kotryj kołyś ciłkom nedobri owoczi wydaty może.

Bo szczoż moi Panowe dytyna w takij szkoli zabude i czytaty i pysaty i rachuwaty. Za to ne zabude, kilko razy za ruskie prywytanie i mołytwu wid uczytelą na ruku tro stynok distała. Za to pryhaduje, kilko razy za rusku mowu za wołosie i ucho potarhana buła, za to porachuje, kilko razy za nepoprawne wyrażenie po polsky haczkom i kułakamy katowana buła i jakij tody bude rozwij szkoły, jaka buducznist' jaki widnosyny naszi?

No wy moi Panowe neraz zakydajete, szczoby my chotiły, szczoby my w Prusach a nawit' w Szłesku tilko mały, szczo wy tutka majete i wy Rusyny budete kołyś płakaty za tym sojmom, kotryj buw takyj wełykodusznyj dla Was. Szczoby toj zakyd osudyty, potrebaby poriwnaty sprawozdanie Rady szkilnoi hałyckoi iz sprawozdaniem Rady szkilnoi szłeskoi, tak szczo i kołyby ja se uczynyw, wy by kazały szczo sprawozdanie szłeskie tendencyjno i newirno jest sostawłene. Szczoby otże i totu zakydu omynuty, ja poriwnaju sprawozdanie urjadowe naszoj Rady szk. kraj. z besidoju, kotoru wyhołosyw w tij sprawi w parlamenti wideńskim posoł Michejda na zasidaniu dnia 27. lutoho 1902.

Nasampered odnak muszu zaznaczyty, szczo koły jakyj ruskij posoł w parlamenti wideńskim skaryt sia na krywdy, to wy sia hniwajete i każete, szczo to ne je forum kompetentne, szczo to ne mistce do wywołokiwania spraw domasznych, a koły wystupyw Michejda, to wy szcze z aplauzom toje wystupłenie pryjniały i jemu gratulowały. Odże Dr. Michejda 4 riczy bilszosty nimeckij zakydaje a to: 1) neriwnomirne czysło szkił polskych. Ałe czyż u nas lipsze?

Na Szłesku Polaky majut 147 szkił, Nimci 238, zatim o 91 bilsze. Natomist w Hałyczyni Rusyny majut 1994 szkił a Polaky 2083, zatim o 89 bilsze. No jesły woźmemo czysło klas, to Polaky na Szłesku majut 281 klas a Nimci 481 zatim o 200 bilsze. Natomist Rusyny w Hałyczyni majut najbilsze 3.147 a Polaky najmensze 5.585, zatim o 1.437 bilsze. Odże hde tut ta wełykodusznist!?

No idim dalsze: Dr. Michejda bilszosty nimeckij zakydaje dalsze nesprawedływu systemu i żaływ sia na germanizacyu, a ja zapytaju czy u nas jest lipsze, czy u nas ne jest polenizacya? Daju prymir, pered kilkoma rokamy chodyło o założemie w Ternopoły szkoły mużeskoji, szczo załeżało od uchwały rady hromadskoji. Rada szk. kr. kinuła podanie w kosz aż na interwenciu p. Michałowskoho doperwa Rada szk. kr. uchwału zatwerdyła. Mynuło kilka rokiw i okazała sia patreba założenia ruskoji szkoły żeńskoji. Rada szk. kr. po dowhych korowodach zajawyła, szczo hodyt sia na otworenie paralelok żeńskych tilko todi, jak znajde sia 50 uczenyć. Tak samo w Toporowi powit Bridskyj, mymo uchwały Rady hromadskoji w marcy

1902 założenia szkoły na Lisowych a 31/8 ruskoho jazyka wykładowoho w Toporowi. Ta Rada szkilna dowho sprawu peretrymuwała, szczoby ks. Tymoczko, żydok Elo Gleicher i inspektor Lewel mohły krutyty hromadu, pidchodyty a 25/2 1902 zajawyły szczo Rada szkilna hodyt sia na otworenie szkoły utrakwistycznoi ałe ne ruskoi. Tak samo w Sokołiwci w powiti Zołocziwskim zapała uchwała w siczniu 1902 szczo do ruskoho jazyka wykładowoho a proszu, 8 misiaciw mynuło a nema żadnoi widpowisty. Po 8 misiaciach Rada hromadska wybyraje deputacyu do Rady szk. kr. no i taja deputacya wertaje z porożnymy rukamy.

Teper szczo do obsadżenia szkił ruskich, to moi panowy jest prosta polonizacya. Uczyteli ruskich perenosyt sia w powiti zachidni a posady obsadżaje sia uczytelamy ne ruskimy z zachidnoi Hałyczyny abo uczytelkamy z lwiwskoho bruku. (**Głosy**: Oho!) Dowodom naj bude Horodenka z widky poślidnymy czasamy aż 12 wykureno uczyteliw powit Husiatyńskij, hde Rusyn uczytel Panałasiewycz, musyt utikaty. Dalsze w Kopeczyńciach de 6000 ludnosty ruskoi i 300 ruskych ditej a ne ma ani odnoho uczytela ruskoho, abo powit Zbaraskyj, hde 2 uczyteliw usuneno, a 11 uczyteliw Rusyniw utikło łysz w poslidnim roci.

Sszczo do ukoroczenia praw jazyka ruskoho w szkoli ludowoj nawedu szczo w nij jest uprawlanij odraz utrakwizm, ałe w toj sposib, szczo w wyższim stepeni jest podawana nauka w jazyci polskim. Zaraz tu szczoś pokażu, Rada szk. kr. każe: (czyta): „W ślid za rozporjadżaniem Ministerijalnym iż 9/5 1877 Czysło 257 wilno podił hodyn i poświdczenia szkilni dla ruskych storin wydawaty po rusky.

Tymczasom uczytela Harasymowycza pouczaje inspektor iz Stanisławowa Kosteckij: (czyta) „Naród takiego rozporządzenia może i nie zna a nawet gdyby tak było Pan dobrze postąpi gdy się będzie trzymał moich wskazówek, bo ja właśnie wytłumaczył Panu to rozporządzenie w takim duchu, jak to rozumie Rada Szkolna krajowa“.

No jeszsze lipsze postupaje sama Rada szk. kr. bo ne każe wydawaty żadnoho ruskoho druku jak tu na to maju dowid. Hromady pyszut, telehrafujut o ruskiji druki a Rada szk. kr. każe szczo nema.

3) Szczo do reprezentacyi to ja pryznaju, szczo wy pid tym wzhladom na Szlesku bidnijszi wid nas bo ne majete tam ani odnoho inspektora Polaka ani odnoho reprezentanta w Radi szk. kr. na Szlesku. Proszu odnak ne zabuwaty szczo jesły my na 80 inspektoriw majemo aż 6 inspektoriw, to to sut lude, kotori swoi narodnosty wyrikajut sia.

To sut lude kotri swojij tiny sia bojut, kotri dla toji systemy polskoji lipszi sut jak rodowyti Poiaki. Jesły z zahalnoho czysła, my majemo 2 czy 4 reprezentantiw w Radi szkilnij, to jak dowodyt sprawa ks. Wołcza, ich hołos jest hołosom wopijuczoho na pustyni.

A tu koły Rusyny ne majut żadnoho reprezentanta w ministerstwi proświty, to Polaki aż 11 urjadnykiw, kotri ne łysz za Hałyczynu abo i za Szlezk powno nałożut toj hołos, kotrij czerez zhadanych reprezentiw majemo.

4) W kincy p. Michejda zakidaje szowinizm nimeckij w szkołach szleskich. Pid tym wzhladom Hałyczyna ne ustupuje pered Szłeskom. Może to nepryjemne, ałe lipsze skazaty. Uczytel Adamus i Halarewycz w restauracyi Małaszyńskoho w Stanisławowi ostatnimy słowamy zaczynaje narid ruskij łychosławyty tak że Małaszyńskij restawrator wydiw sia zmuszenyj wykidaty paniw profesoriw za dwery.

Uczytelka Szuteriwna ze Śniatyna pryznaczena do wedenia ditej do cerkwy, skazała: I co ja tam robić będę, chyba sobie romans wezmę. I dijstno wziała geometriju i na bohosłużeniu czytała.

(**Głos**: więc nie romans).

Inspektor Nowakowski z Horodka teroryzuje pidczynenych uczyteliw, szczoby bez wzhladu narodnosty wstupyły do Tow. Szkoły Ludowoj.

(**Głos**: to dobrze).

Za takim prymitom idut i dity. W Zołoczewi w szkoli polskij diwczata bojkotujut ruski piśni. W Bachorcy polski dity wykłykały nepryłyczni słowa pry mołytwi ruskoj tak szczo katecheta do druhoj sali musił utikaty z ruskymy ditmy jak w czasach pohańskych. W Peremyszły w odnym skłepi polskiji szkolari kupujuczy jakiś riczy koły uwydiły ruski anzychtskarty, każut: A szlak by ich trafił, to ruskie.

W Ołeśku polski dity napadajut na rusku procesju z Jaśkowycz i ne dajut im spiwaty pobożnych ruskych piseń.

No na szczosz to wspomynaty, koły tut wi Lwowi polski gimnazjalisty w świato Jordana atakujut rusku procesju, w kotrij berut udił najwyższi reprezentanty. Rada szkilna wydała jakuś widozwu, ałe tak sztudernu, szczo polski szkolary skazały, szczo ona protiw Rusyniw.

Moja besida ne buła by połna, kobym chot kilkoma słowamy ne skazaw o seminarjach uczytelskich. Peredowsim muszu sia zastanowyty nad czysłom, podiłom i rozmiszczeniem seminarii.

Seminarij tich je zahałom 13; 10 mużeskich, a 3 żeńskych. Ja zaraz muszu zapytaty czomu ne riwna mira. Dlaczoho do toho zawoda tak mnoho pryjmaje sia pannoczkiw a ne daje im sposibnosty kwalifikacyi osiahnuty? Pid wzhladom geograficznym rozmiszczeni semiuarja tak, szczo 48 powitiw wschidnych maje 6 seminaryj, 27 zachidnych takoż 7. Jesły sia pryhlanemo czysłu uczennykiw, to perekonajemo sia, szczo ruskich buło 782, polskich 1689, w żeńskich Rusynok 101, Polok 600, razom Rysyniw i Rusynok 883 Polakiw i Polok 2289 znaczyt sia mało szczo ne 3 razy tylko.

I znow pytaju:

Czomu załedwo $^1/_3$ prypadaje na narid ruskij, koły pered zawedeniem Rady szkilnoj widnesenie buło ciłkom protywne. Zahadka ta ne tiażka. Oto w zachidnij Hałyczyni w seminarjach pryjmaje sia łysz Polakiw a we wschidnoj, diłyt sia wsi semynary na połowyczku na Polakiw a połowyczku na Rusyniw. Dobrym do toho pretekstom służyt t. zw. utrakwizm, o kotrim choczu skazaty.

Na osnowi rozporjadżenia ministerjalnoho dla ukrakwistycznych seminarji maje sia wykładaty:

1. Religia pisla obrjadu po polsky i rusky. 2. Pedagogika po polsky. 3. Jazyk polskyj po polsky a ruskyj po rusky. 4. Nimecki na kursi prohotowlajuczim po polsky i nimecky, na rokach po nimecky. 5. Geografia i istoria po polsky. 6. Matematyka i istoria naturalna na pryhotowlajuczim kursi po polsky, na wsich 4 rokach po rusky. 7. Gospodarka po rusky. 8. Kaligrafia i Rysunky po polsky, 9. Muzyka i śpiw po polsky i rusky. 10. Gimnastyka po polsky.

Odkinuwszy religju i jazyki, łyszaje sia 11 predmetiw. Z toho 7 po polski a łysz 4 po ruski. Jaka to riwna mira? Tota małeńka mira staje sia szcze menszoju czerez se, szczo posady w tich seminarjach zajmajut uczyteli, kotri ne majut żadnoj w ruskom kwalifikacyi ani ne umijut po ruski.

Prymir: chot istorja naturalna i gospodarska maje sia wykładaty po ruski to dr. Pawłowskij iz Stanisławowa wykładał ti predmety po polski. W Stanisławowi na perszyj i tretij rik uczyły ruskoho Polaki, kotri nemyłoserno kaliczat jazyk ruskij.

W Tarnopoli zhołosyło sia roku tamtoho 132 uczennykiw, z kotrych 70 ruskich, 45 Polakiw a 17 żydiw. Na to pryniato Rusyniw 19, Polakiw 42, żydiw 2. Ne buło to wyniatkowe. Toho roku zhołosyłoś 130, z toho 65 Rusyniw, 56 Polakiw i 9 żydiw. Pryniato Rusyniw 21, Polakiw 36, żydiw 3. Taksamo na pryhotowawczyj kurs w Tarnopoli załedwo $^1/_4$ czast nachodyt sia Rusyniw. Z toji pryczyny koły pered dwoma rokamy czysło uczennykiw ruskich perewyższało polskich o 50, teper je mensze o 25. Z toho pokazuje sia, szczo tu nema nic słuczajnoho, łysz to systema z hory uplanowana, aby Rusyniw zdusyty zaraz pry wstupi.

Może chto skaże na oboronu, szczo robyty koły Rusyny sut słabo pryhotowani, otże ich sia ne puskaje. Tymczasom ciłkom protywno. Polakiw chotiajby ne znaty jak tupych i nepryhotowanych pryjmaje sia, Rusyniw chot jak widłycznych widpalaje. Toho roku pry wstupi widpałeno Bekesiewycza i Baworowskoho, syniw tarnopolskich miszczan, kotri ukińczyły 7 klas wydiłowych i Łuczka z 3 klasy gimnazyalnoi, a pryniato Polaka z 3 klasoj unormalnoju. To wże trudno szczoby 3 normałna wyższe stała jak gimnazjalna.

Uczytełewy Sinkowskomu i Tureckomu wystarczyt pobaczyty na ruske świdoctwo szkilne a szcze na wyszywanu soroczku, szczoby sejczas uczennyka spałyty. U Lwowi dyrektor Wojciechowskyj ne chotiw pryniaty do ruskoi szkoły wpraw dońky Stecyka dlatoho, szczo ona mała metryku obrjadu łatyńskoho i z urjadu widosław ju do polskoji szkoły wpraw. Tak samo zrobyw z Katerynoju Hrycyniak a matir do sebe ne dopustyw.

W Peremyśli uczytelka Szalowska zakazuwała uczenyciam Rusynkam mołyty sia po rusku. — W Stanysławowi p. Adamus na 22 Rusyniw pustył na 3 rik 8. Toj pan nazywaje Rusyniw hajdamakamy i każe: wam tylko brać noże i na Sicz.

W kińcy w Sambori p. Żerebecki

(P. **Tomaszewski**: rodowity rusin!)

koły dzwinky zadzwonyły na hodynu nauki, win pered uczennykamy pustył wica, szczo seminaryum w Sambori je utrakwistyczne, to i dzwinky powynni buty takiż.

Jekżeby teper buło pytajut uczennyki. Pan profesor każe: Teraz było po polsku a po rusku będzie: „kwi, kwi, kwi“, pyszczyt uczytel wdowołenyj, szczo kosztom ruskoho naroda udał sia jemu polskyj wic. I tak to wyhladaje toj wasz utrakwizm i tak wyhladajut ti wyszukani Waszi pedagogi. Takim ludiam my powirujemo naszi dity, nasz ćwit naszu nadiju.

Wie die alten singen, so kwitschen die Jungen.

W seminarji prywatnoj żeńskoj, Lenartowycza w Stanisławowi, uczennyci polskii atakujut Rusynki takimi słowami:

Wasza mowa jest prosta chłopska nieprzydatna do literatury. Jeżelibym poszła na posadę między Rusinów, to nie uczyłabym po rusku za żadne pieniądze. Wasza literatura nudna. Sewczenko był chłop... Ty kłamiesz że tutaj jest Ruś i t. d. i t. d.

To seminarja prywatna, ałe ti uczennyci wysyłajut memorjał do Rady szkilnoj, szc oby ich uwolnyła wid nauki ruskoho jazyka. Otże ony może za kilka misiaciw zajmut posady w ruskich szkołach a jakij z toho bude pożytok dla ludnosty.

Dodawszy do toho, szczo wy mymo naszoho protestu wydwyhnuły taky ks. Wołcza na posadu dyrektora seminarjum uczytelskoho utrakwistycznoho i znow jak czuty Alojza Szaszka, kotryj po rusku ani odnoj komy ne znaje, choczeta perenesty z Żywcia do Nowoho Sącza, de je $^1/_8$ hromad ruskych. Koły my pryhaduwały uchwału Sojmowu szczo do założenia seminarjum utrakwistycznoho żeńskoho w Kołomyji, to wy uchwałyły dwa ałe polski ałe w zachidnoj Hałyczyni, szczo koły my wam wypomynały skład komisij egzaminacyjnych, to pry minowaniu nowych komisij nichto z Rusiniw ne zistał pokłykanyj na predstidatiela abo misto predsidatela.

To budemo mały poniatie czy prawda je, szczo za waszoju pidmowoju skazał p. Kerber, szczo Sojm seju je watoju obwytyj i szczo widnosyny narodni pulipszajut sia i napered pustupajut.

A teper na zakińczenie szcze odno słowo do p. wiceprezydenda Rady Szkilnoi, chotaj jeho tu nema. Dwa roki tomu pry obniatiu urjadania wyhołosyw p. Wiceprezydent taki słowa, piśla gazety urjadowoj Lwowskoj.

„Druha zasada kotra swoje żereło maje w tradycyach naszoi Rady, to perekonanie, szczo Krajewa Rada Szkilna ne łysz maje buty dla uczytelstwa i dla naroda toju właśtiju, jaka oświdczaje awreol najwyszszoji powahy w sprawach publycznoho wychowania, ałe kotra powynna byty uczytelstwu peczaływoju materiu szczo rozumije i widczuwaje jeho dolu i nedolu, jeho potreby i bażania, kotra pylnujuczy tocznosty w powneniu obowiazkiw, twerdoi objektywnosty, suda bez wzhladu na nacjonalniśt, maje odnakowo otworene serce dla Wsich robitnykiw na tiażkij nywi publycznoho wychowania.

Chotiaj Rusyny ne odnu wże czuły krasnu besidu za to, mało poślidowała dił, wseż taky do śliw nowoho Pana Wiceprezydenta Rusyny mały prawo bilszu prykładały wahu i bilszi z nych snowaty nadii, boż tij samij besidi zajawyw Pan Wiceprezydent, szczo jest protywnykom wsilakych fraz.

Ałe na żal, treba skazaty, szczo ti słowa p. prezydenta ne łyszyły sia takoż nyczo insze, jak frazesom i rozczarowały ciłkowyto Rusyniw. My znajemo, szczo szkilnyctwo Hałyczyny wid samoho poczatku, wid ery Gołuchowskoho stało stajniu Augia, kotru ne chto bud' i ne tak skoro mihby oczystyty i na europejski ład ustroity. Ałe preci czerez tych 2 lita można buło zrobyty poczatok dobryj, można buło dobru wolu pokazaty, a my i toho ne wydymo. Widnosyny ne tylko ne polipszyły sia, ałe szcze pohirszyły sia, p. prezydent, chotiaj jest dobryj czołowik, ałe jest orudijem w rukach druhych, organom wykonawczym worohych nam sył. Dlatoho kłyczeno: Caveant consules! Ne prywodit nas do ostatecznosty i rozpuky!

Dlatoho takoż my Panowy Prezydentowy ani dowirija wyrazyty ani toho sprawozdania krajewyj Rady szkilnoj do widomosty pryniaty ne możemo. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma JE. p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński.** Wysoka Izbo! Z mojego poselskiego stanowiska w sprawie szkolnej przemawiając, a reflektując na mowy, które poprzednio szłyszałem, muszę powiedzieć, że do polemiki nie mam żadnego powodu. W kwestyi, którą poruszył p. ks. Bohaczewski, stanowisko moje, które zajmowałem jako wiceprezydent Rady szkolnej, zajmuję i dziś: że każde nadużycie i każdą niewłaściwość, która na polu narodowem mogłaby być popełnioną, potępiam. Jest to rzecz, która przez Radę szkolną sprostowaną i naprawioną być musi. W szczegóły wszystkie wchodzić nie mogę; są to szczegóły, zebrane z gazet i prywatnych, często stronniczych informacyi, na które dowodów szanowny mowca, który je poruszył, dostarczyć nie jest w stanie.

W obec przemówienia szanownego p. Tomaszewskiego zajmuję zasadniczo różne stanowisko. Dyskusya nad sprawami szkolnemi jest dyskusyą tylko nad administracyą, nie zaś nad ustawodactwem szkolnem. Jeżeli p. Tomaszewski jest zasadniczym przeciwnikiem szkół wydziałowych, przeciwnikiem slojdu, co mię nadzwyczaj zdziwiło — także przeciwnikiem nauki języka niemieckiego po gimnazyach.

(P. **Tomaszewski**. O co to, to nie!) tak zrozumiałem i będę bardzo rad, jeśli szanowny poseł to sprostuje — to we wszystkich tych kwestyach niech postawi wnioski ustawodawcze o zniesienie szkół wydziałowych i słojdów, niech przyjdzie z wnioskiem do ustawy, a w takim razie dostarczy Sejmowi sposobności do wyrażenia swej woli, o której nie wątpię, że wypadnie przeciw niemu. W tej kwestyi zostałby odosobniony i prawdapodobnie jednogłośnie rzeczby upadła. Dyskusya o tych rzeczach byłaby na czasie tylko wówczas, gdybyśmy stali w obec wniosku o zmianę ustawy obowiązującej:

Jeżeli się zapisałem do głosu, to tylko w tym celu, aby mówić o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej i aby, jeżeli można uzyskać w tym kierunku od reprezentanta władzy pewne wyjaśnienia i enuncyacye.

Poruszono tu sprawę inspektorów, a tę liczę do kwestyi, o których zamierzałem mówić.

Co się tyczy tych ważnych organów władzy szkolnej, to byłem i jestem zawsze zdania, że jeżeli inspektor dopuści się przekroczenia, to powinien podlegać odpowiedzialności porządkowej i dyscyplinarnej podwójnej i potrójnej w porównaniu z nauczycielami; od inspektora domagać się mamy więcej niż od nauczyciela i powinniśmy.

Ale jeżeli inspektor dlatego, że cięży na nim także wielki obowiązek karania nadużyć i niedopuszczania do szkoły ludowej prądów, które z tą szkołą nic wspólnego nie mają, jeżeli inspektor za to spełnianie obowiązku w różnych pismach jest przedmiotem ciągłej i nieustannej kampanii, to zdaje mi się, że jest naszą rzeczą, a przedewszystkiem rzeczą władzyszkolnej, aby pod tym względem niedwuznaczne zajmowała stanowisko.

Reprezentanci tej władzy powinni korzystać z każdej sposobności do enuncyacyi, a takiej w ostatnich czasach nie słyszałem, aby nie dopuścić do mniemania, że jest to instytucya przestarzała, na szkodę nauczycieli obliczona i że ona przestała być potrzebną i niezbędną. Nie powinno się osłabić u nauczycieli poczucia, że inspektor we wszystkiem co dobrze działa, znajdzie w Radzie szkolnej zawsze stanowcze i energiczne poparcie.

Przymus szkolny — oto rzecz druga, o której chcę mówić. Zdanie Wysokiego Sejmu pod tym względem jest niedwuznacznie wypowiedziane; wypowiedziane w ustawie szkolnej dokładnie i szczegółowo. Ustawa szkolna, która stanowi o tym przymusie, a który uchwaliliśmy w r. 1895 po najgłębszym rozbiorze, przewiduje wszystko tak dokładnie i szczegółowo, że niczego innego nie można się domagać, jak tego, aby ustawa ta była ściśle wykonana i aby nikt z tytułów, których w ustawie tej nie przewidziano, nie domagał się ani ostrzejszego, ani też łagodniejszego traktowania. Ustawa ta daje miarę właściwą, określa, kto, kiedy i jak od szkoły może być uwolniony. Ale sprawozdanie Rady szkolnej służy nam za dowód, że rzecz ta do dziś dnia należycie przeprowadzoną nie jest. Jeżeli kosztem milionów, które na szkoły łożymy, doszliśmy do tego, że w tych gminach, które mają szkoły, na 942.000 dzieci obowiązanych, tylko 608.000 do szkoły uczęszcza, to jest w tem dowód, że ustawa wykonaną nie jest. A cóż dopiero dzieje się z przymusem szkolnym na wyższych stopniach nauki! Skutek tego jest w tem, że potem schodzimy się i mówimy: szkoły kosztują tyle a tyle, istnieją już przeszło 30 lat, a mało kto umie dobrze czytać i pisać.

Moja prośba idzie tu w dwóch kierunkach, najpierw do Rady szkolnej krajowej, aby w sprawozdaniu swojem dała nam pod tym względem daleko dokładniejsze szczegółowe i cyfrowe dane, aniżeli dziś. Dziś wiemy, że orzeczeń na karę aresztu było 9.523, a wykonano 9.026, zatem o 500 mniej; orzeczeń na karę pieniężną wydano 56.000, a wykonano 34.000; — niewykonano zatem 22 000. Cóż to znaczy? Że ktoś karę darował. Któż ma wedle ustawy obowiązującej prawo łaski w tej rzeczy? Takiego postanowienia w ustawie nie widzę.

Rada szkolna okręgowa rozciągając na posiedzeniach opozycye wniesione przeciw mandatom karnym, może wprawdzie karę zmniejszyć lub uchylić w tych przypadkach, w których zagrożenie kary pociągnęło za sobą, że dziecko do szkoły regularnie uczęszcza. Ale musiałbym się zastrzedz przeciw temu, aby starosta wobec prawomocnych mandatów karnych wykonywał prawo łaski, które mu nie służy. Odpisywanie kar na mocy prawa łaski, które nie podlega kontroli, byłoby rzeczą niewłaściwą, z ustawą sprzeczną i toby nam tę wielką liczbę dzieci, do szkoły nieuczęszczających, tłumaczyło. Dlatego pragnąłbym, aby między panem starostą, jako prezesem rady szkolnej okręgowej, a panem starostą, jako naczelnikiem władzy politycznej, istniała jednolitość i karność, i aby naczelnik władzy politycznej nie psuł tego, co dobrego robi przewodniczący rady okręgowej.

Trzeci punkt, na który chciałem zwrócić uwagę w formie zapytania, polega na tem:

Staramy się od dawna, aby szkoły nasze wiejskie przybrały charakter o ile można zastosowany do miejscowych potrzeb, charakter rolniczy.

Zawarte jest to w postanowieniach ustawy i dlatego nie polemizuję z tymi panami, którzyby chcieli koniecznie rzecz tak urządzić, aby wszystkie szkoły wiejskie były klasami przygotowawczemi do gimnazyum. Tego zdania nie podzielam, a przedewszystkiem też ustawa nowo obowiązująca na innem stoi stanowisku.

Kierunek rolniczy ma być nadany głównie przez kursa rolnicze uzupełniające i przez to, że ogólna nauka uzupełniająca nabiera charakteru rolniczego.

Kursa rolnicze jednak od kilku lat nie tylko się nie rozwijają, ale się cofają i jeden po drugim się zwija.

Nie słyszymy również, aby Rada szkolna zrobiła użytek z kwoty, przyznanej jej budżetem na kształcenie nauczycieli tych, którzy potem mają być kierownikami kursów rolniczych.

To napełnia mię pewną obawą, czy Rada szkolna nie straciła zaufania w byt i przyszłość kursów rolniczych. Gdyby ten moment psychologiczny przyszedł, byłby on bardzo niedobry. Każda rzecz nowa, jakkolwiek zastosowana do naszych domagań, chociaż urządzona nie na szablon wiedeński i niemiecki, spotyka się z różnych stron kraju z opozycyą.

Na opozycyę taką natrafiły ze wszech stron w swoim czasie szkoły wydziałowe, dopóki się to usposobienie nie złamało i dziś głos p. Tomaszewskiego należy do ostatnich strzałów, które przeciw szkołom wydziałowym są wymierzone. Otóż kursa rolnicze wymagają też z początku ciepłego poparcia; jest to rzecz, która się udać musi; i tu najgorszą rzeczą jest zwoływanie ogólnych ankiet. Ankiety są dobre, jeśli się je zwołuje w celu specyalnego określenia jakiejś kwestyi i podania sposobu.

Jeśliby się więc zwołało ankietę, o której tu mowa i na tej ankiecie o wszystkiem otworzyłaby się dyskusya, to można być z góry przekonanym, że nietylko celu przewodniegoby nie osiągnięto, lecz wobec sprzeczności zdań i poglądów, wprowadziłoby się do tej sprawy zbałamucenie i osłabiłoby się jeszcze przeprowadzenie rzeczy.

Prosiłbym więc Radę szkolną krajową, ażeby tę rzecz, która na mocy ustawy krajowej ma istnieć, przeprowadziła z pełną wiarą i zaufaniem, że działanie energicznie i konsekwentnie łamiące przeszkody na lewo i na prawo, musi się ostatecznie powieść i zostać uwieńczonem dobrym i pomyślnym skutkiem.

Chciałbym jeszcze wystosować jedno pytanie do krajowej Rady szkolnej.

W r. 1900 krajowa Rada szkolna wydała rozporządzenie, które powitano zewsząd z wielkiem uznaniem — że co roku ma być ogłoszony konkurs na najlepszy ogród szkolny w każdym powiecie i że przyznaje się 100 kor. nagrody temu nauczycielowi, który wykaże się najlepszym ogródkiem szkolnym w swoim powiecie. Zdaje mi się że nie potrzebuję uzasadniać, jak dalece to rozporządzenie jest ważne i doniosłe dla tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa, jakim jest ogrodnictwo.

Z wielkiem zdziwieniem zauważyłem jednak, że podczas gdy w poprzeprzednim roku rozdano kilka takich nagród, tego roku nie wyczytałem nigdzie ani w sprawozdaniu ani pismach publicznych, żeby któryś z nauczycieli otrzymał taką nagrodę 100 K. za szkolny ogródek.

N tych kilku uwagach, które — sądzę — dla dyskusyi szkolnej nie powinny być obojętne, mogę skończyć. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Szajer.

Udzielam mu głosu.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie! Rzeczywiście z boleścią serca czyta się sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, iż u nas mamy jeszcze dzisiaj 56% alfabetów. Narzeka się powszechnie, iż winien temu brak szkół i nauczycieli.

Ale ja w krótkości chcę dziś powiedzieć, że są jeszcze i inne przyczyny, które powodują, że nawet w tych gminach, w których mamy już szkoły, jest tak wielu analfabetów. Chcę tylko dać jeden przykład, jak u nas traktuje się tę oświatę, a to nawet w powiatach środkowej Galicyi.

Mam na myśli szkołę ludową w Baryce, bardzo biednej gminie pow. strzyżowskiego. Szkoła istnieje tam od lat kilkunastu, ale w niej absolutnie uczyć nie można. Orzeczeniem c. k. Starostwa w Strzyżowie z dnia 24. stycznia 1900 do l. 323 wyznaczoną została na rzeczowe potrzeby tej szkoły ryczałtowa kwota roczna 249 kor. 2 hal., którąto sumę obowiązane są płacić strony konkurencyjne odpowiednio do opłacanych podatków w r. 1900—1903, wypada więc na gminę 83 kor. 86 hal., na obszar dworski 38 kor. 80 hal., na dodatek krajowy 126 kor. 36 hal. razem więc 249 koron 2 hal.

Za rok 1900 wypłacono w urzędzie podatkowym w Strzyżowie z funduszu krajowego koron zaledwie 17 i 36 hal. z należących się 126 kor. 36 hal.; ale zawsze coś wypłacono na te rzeczowe potrzeby tej szkoły.

Za r. 1901 wypłacono z funduszów kraj. 16 kor. 15 hal. tylko. Za r. 1902 nic, a za r. 1903 także nic.

Od r. 1900 kilkakrotnie każdego roku udawała się Rada szkolna miejscowa a mianowicie jej przełożony, major na pensyi i dziedzic tamtejszego dworku p. Jabłoński z prośbą o wypłatę należnych się rocznie kwot, osobiście i pisemnie do c. k. starostwa w Strzyżowie względnie do p. starosty Mikołaja Pokińskieko, jednak zawsze bez skutku. Kwoty płacone rocznie przez gminę, obszar dworski nie mogą pokryć potrzeb, więc zaciągnięto długi. Z drugiej strony zaniedbanie budynku szkolnego jest tak wielkie, że wprost niemożliwą jest nauka od 4 lat w tym budynku obdartym, drewnianym, w którym nic nie jest pobielane, ściany świecą zupełną nagością, piec jest dziurawy i bez drzwiczek, tak że nawet zapalić w nim nie można; jednem słowem cała szkoła w Baryce jest w najokropniejszym stanie.

I jakże chcemy, ażeby corocznie ubywało analfabetów w kraju, jeżeli nie ubywa ich wcale nawet w takich gminach, w których istnieją szkoły, ale w tych szkołach uczyć nie można dlatego, że się jakiemuś panu staroście podoba tę gminę prześladować. Muszę zaznaczyć, że ten p. Pokiński nie jest przyjacielem Mazurów, jest on Rusinem i dlatego może tak postępuje.

Dnia 20. maja b. r. Rada szkolna miejscowa prosiła telegraficznie, i to przez sążnisty telegram (który wiele kosztował) Radę szkolną krajową o pomoc i interwencyę u Starostwa w Strzyżowie, — również bez skutku. A należy się z Rady szkolnej krajowej tytułem dodatków za rok 1900— 109 kor., za rok 1901 — 110 kor. 21 h., za r. 1902 — 126 k. 36 h. i za r. 1903 — 126 k. 36 h., razem 471 k. 93 h.

I pytam się Wysokiej Rady szkolnej krajowej, dlaczego tak się dzieje, że gminie prawie najbiedniejszej w tym powiecie nie wypłaca się tych dodatków z funduszu krajowego, ażeby ta szkoła racyonalnie mogła funkcyonować, dlaczego się ją sekuje, dlaczego się koniecznie prawie żąda, ażeby zaprzestała raz na zawsze uczyć?!

C. k. Starostwo w Strzyżowie na wszelkie prośby zdaje się być głuchem, gdyż jeżeli już późniejszych zaległych kwot nie wypłaciło, to przecież powinno przynajmniej zaległe za r. 1900 i 1901, mylnie i niedostatecznie wyznaczone kwoty raz przecie wyjaśnić i uzupełnić i takowe wypłacić.

Szkoła ta nie ma żadnych funduszów, a więc i kredytu. Jakżeż teraz w obec nadchodzącej zimy dzieci uczyć się mogą w takiej szkole, której ściany są dziurawe, bo nieoblepione, nieosuszone i nieowapnione. Z powały ciecze prawie wilgoć, grzyb jest prawie widoczny!

Jeśli więc dzieci tam się nie uczą, to nie jestto winą rodziców lub jakiejś niechęci do nauki, ale jestto winą władz, stojących na czele naszego szkolnictwa, które zamiast przyjść z pomocą, sekują nasze szkoły.

Ja też ze względu na to (**Głos:** „kończę“) o nie kończę jeszcze, ale tymczasem pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby sprawy zaległych dodatków krajowych na potrzeby szkoły ludowej w Baryczce zbadał“.

Przez moich poprzedników zostało już prawie wszystko omówione: Dlatego nie będę się rozwodził i tylko w krótkości niektórych rzeczy dotknę.

P. ks. Bohaczewski ogromnie narzekał na przeszkody, jakie się stawia przy nauce dzieciom szkolnym w szkołach mieszanych i w szkołach czysto ruskich. Jeżeliby tak było, to rzeczywiście dzieje się krzywda.

Ja tylko przypomnę p. ks. Bohaczewskiemu, że u nas p. starosta, Rusin, stara się wszelkimi sposobami przeszkodzić, aby się dzieci nie uczyły po polsku.

(P. Oleśnicki: Niema żadnego starosty Rusina).

P. Szajer: Owszem, jest starosta Rusin, nazywa się Mikołaj Pokiński.

Zeszłego roku prosiłem byłego namiestnika hr. Pinińskiego, aby był łaskaw zabrać od Mazurów tego Mikołaja Pokińskiego i dać nam choćby najgorszego męża stąd, ze wschodniej Galicyi, choćby nawet tego Winiarskiego, za którego to rządów stało się tak straszne nieszczęście w r. 1898.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego posła, że w tej chwili na porządku dziennym nie jest wybór starostów, ale sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych.

P. **Szajer.** Proszę o nieco cierpliwości, bo p. Mikołaj Pokiński manewruje w czasie

wyborów szkołą, posługuje się nauczycielami inspektorami przy wszystkich wyborach, ale aby dzieci racyonalnie nauczano, o to wcale się nie stara.

Proszę ekscelencyę obecoego p. Namiestnika, aby był łaskaw wziąć sobie tego starostę do Husiatyna lub gdziekolwiek chce a dał nam Mazura, tego, którego Rusini nie chcą. — (Wesołość).

Jeszcze jeden malutki pasztecik dla ks. Nahrabeckiego. W naszym powiecie rzeszowskim mamy jedną parafię ruską. Tam się uczy w szkołach po rusku i po polsku.

Przed trzema laty był tam nauczyciel z nazwiska i imienia Rusin. Tego nauczyciela starał się tamtejszy proboszcz Nahrabecki wygryść wszelkimi sposobami dlatego, że ten spełniał swój obowiązek i uczył nie tylko po rusku, ale i po polsku, tak jak tego szkoła mieszana wymaga. Ale ks. Nahrabecki chciał koniecznie naszych mazurów z rusyfikować. I tak gdy raz ks. katecheta ze Słociny, młodziutki, dopiero co wyświęcony ksiądz przyjechał, by udzielić katechizmu, dzieci widząc młodego księdza otoczyły go, nie tylko mazurskie, ale i ruskie i zostały przy wykładzie nauki religii. Nawzajem wiele mazurskich dzieci pozostawało wczasie nauki religii ruskiej zawsze w szkole i chętnie się też nauce religii ruskiej przysłuchiwały.

Ten młody katecheta po nauce rozdawał dzieciom polskim rozmaite dewocye, szkaplerze, krzyże, medaliki i t. d. Ale i ruskie dzieci, widząc to, obskoczyły go i prosiły, aby im także dał, co też katecheta uczynił. Ks. Nahrabecki widząc na piersiach dzieci ruskich medaliki, szkaplerze i krzyżyki, zdzierał i rzucał je w błoto i deptał nogami, powiadając, że ubliża to religii ruskiej i narodowi ruskiemu.

Nie wiem, jaką krzywdę naród ruski by poniósł z takich dewocyi.

Ponieważ już jestem przy szkołach, chcę jeszcze wspomnieć o jednym fakcie.

W mieszanej szkole w Białej, był nauczyciel Turek, stabilizowany, który uczył 9 lat. Skądś wyniknęło nieporozumienie między księdzem ruskim, kilku parafianami a tym nauczycielem. Ponieważ ten nauczyciel umiał lepiej pisać, opisał fakta, jakie zaszły w cerkwi i posłał to do księdza biskupa Czechowicza w Przemyślu. Ks. biskup Czechowicz zesłał komisyę duchowną, która załatwiła jakoś tę sprawę a potem sprawę tę naturalnie oddano potem sądowi w Tyczynie, aby się ksiądz proboszcz oczyścił.

Ksiądz proboszcz skarżył dlatego, ponieważ nauczyciel ten wysłuchał i napisał to, co mu dzieci szkolne i rodzice tych dzieci opowiadali.

Ale nim rozprawa została ukończona i wyrok zapadł, już władze szkolne, jakiś pan inspektor lub może i starosta Federowicz tak ostro wzięli sobie to do serca, że przeniesiono tego nauczyciela do Stobierni o 28 klm. dalej.

Stało się to naturalnie wbrew jego woli ku wielkiej krzywdzie dzieci, które uczęszczały do szkoły bialskiej.

Ale nie na tem koniec. W Stobierni była nauczycielka, bardzo zacna i gospodarna niewiasta, przez wszystkich miłowana. Tę to nauczycielkę gwałtem przenoszą na tę posadę do Białej.

Jaki obrót sprawa ta weźmie, nie wiem, bo ten nauczyciel Turek został przez sąd powiatowy w Tyczynie uwolniony od kary i winny a co do innych oskarżonych, których była wielka liczba ks. Nahrabecki cofnął oskarżenie i sam poniósł wszystkie koszta.

Ja zaapeluję tu na tem miejscu do Wysokiej Rady szkolnej, ażeby nie wyrządziła tym dwom ludziom krzywdy, mianowicie temu nauczycielowi, który chce zostać w Białej i tej nauczycielce, która chce zostać w Stobierni. Na ręce ks. Stojałowskiego weszła już w tym względzie petycya tego nauczyciela i tej nauczycielki, która już została wniesioną. Myślę, że Rada szkolna krajowa zastosuje się do prośby tych ludzi.

Chciałbym jeszcze króciutko wspomnieć o seminaryach nauczycielskich. Seminaryów nauczycielskich jest w naszym kraju mało, odczuwa się rzeczywiści ich wielki brak, a szczególnie brak seminaryów żeńskich.

Szkoły wydziałowe żeńskie są we wszystkich miastach przepełnione.

Najlepiej mógłby o tem p. poseł miamiasta Rzeszowa Jabłonowski powiedzieć gdzie do wybudowanej niedawno drugiej szkoły pod wezwaniem św. Jadwigi uczęszcza przeszło 1.600 uczennic i to nietylko córki mieszczan, ale także i córki włościan, które garną się do oświaty i wiedzy.

U nas brak nauczycieli ludowych daje się uczuć na każdem miejscu a tembardziej nauczycielek — a muszę tu powiedzieć, że gdziekolwiek w naszych stronach nauczycielka od paru lat uczy, tam oświata jest górą.

Dlatego też starać się winne nasze władze, ażeby w jak najkrótszym czasie założonych zostało kilka seminaryów nauczycielskich żeńskich.

Ja już w Radzie Państwa postawiłem wniosek, ażeby w Rzeszowie założone zostało

takie seminaryum nauczycielskie żeńskie, a to na tej podstawie, na której i tu w tej Wysokiej Izbie chcę się oprzeć — a to czując wielki brak seminaryów żeńskich i widząc z drugiej strony, że panienki garną się do oświaty i chciałyby także pracować na polu tej oświaty, nieść światło wiedzy w nasz bardzo ciemny lud; ale nie mają sposobności do tego. Jeżeli która uczennica skończy 8-klasową szkołę wydziałową z najlepszym nawet postępem, trudno jej zapisać się do seminaryum żeńskiego w Krakowie lub też w Przemyślu, bo tam jest liczba bardzo mała, ograniczona.

I nieraz rodzice tej panienki narażeni są na różne straty, bo dziewczyna przyjętą być nie może, muszą więc wracać z niczem mimo kosztów.

Dlatego też u nas profesorowie seminaryum męskiego w porozumieniu z profesorami gimnazyum w Rzeszowie założyli w r. 1895/6 prywatne seminaryum. Rezultaty tego są bardzo dodatnie.

Na pierwszy rok zapisało się 21 uczennic, na drugi zaś 9, razem przeto 30 uczennic.

W r. 1896/7 było na pierwszym roku 21, na drugim zaś również 9.

Początkowo było seminaryum to założone na lat dwa. Panienki przystępowały do egzaminu maturycznego i już po 2 pierwszych latach skutki były bardzo pomyślne.

W r. 1896/7 było już zapisanych 40 uczennic, a to na rok I. 30, na rok II. 10 i tak dalej seminaryum to trwało z przemianą 2 lat na 3, aż do r. 1900/01. Otóż w tym czasie złożyło egzamin dojrzałości 63 panien. Z tych 50 wybrało sobie zaraz zawód nauczycielski i poszło na wieś uczyć dziecie wiejskie i małomieszczańskie, a 13 wyszło nieźle za mąż. (Śmiechy na sali),

Przecież i to wcale niezłe.

Jednak ze względu na to, że do tego seminaryum prywatnego uczęszczały córki najbiedniejszych rodziców i nie mogli opłacać nałożonej na nich taksy, dlatego nie mogli założyciele tego seminaryum opłacać lokalu na pomieszczenie seminaryum i ani kraj, ani rząd mimo petycyi nie przyszedł im z pomocą. Dlatego też zostało to seminaryum w r. 1901 zamknięte.

Zdaje mi się więc, że to co naprowadziłem, skłoni Wysoki Rząd, względnie Radę szkolną krajową do zbadania stosunków miejscowych w Rzeszowie, celem poczynienia kroków do założenia w jak najkrótszym czasie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Rzeszowie. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Nieznający stosunków w naszym szkolnictwie, czytając sprawozdanie komisyi szkolnej, mógłby nabrać przekonania, że wszystko jest w porządku i że niczego sobie więcej życzyć nie można, bo z roku na rok przybywa szkół, ubywa analfabetów.

Ale już z samego sprawozdnnia i z cyfer, które p. Jaworski tak ustawia, ażeby statystykę wykorzystać — tak jak ją wykorzystać można — z tego zestawienia p. Jaworskiego, można się przekonać, że premisy jego i dalsze twierdzenia tam potwierdzenia nie znajdują.

Faktem jest, że w kraju naszym jest 562 % analfabetów i że ponad 1.000 gmin pozostaje jeszcze bez szkoły. I nie można się tem pocieszać, że p. Jaworski nadmienia, że to są wioszczyny górskie i że ludność tamtejsza i tak nie wieleby z tej oświaty korzystała, że jednem słowem liczba wsi szkół nie posiadających nie stanowi o poziomie oświaty.

Tu nadmienić trzeba, że tak nie jest, że nie o żadne górskie wioszczyny chodzi, ale o bogate duże wsi. N. p. tuż w sąsiedztwie samego Sędziszowa jest sześć gmin należących do jednej parafii z ludnością około 48.000 dusz, a żadna gmina nie ma szkoły.

Tuż zaraz koło mnie w powiecie krośnieńskim nie żadna wioska górska, ale za porządkiem cały kompleks gmin, między niemi n. p. wieś Łęki licząca przeszło 2.000 mieszkańców niestety dotychczas nie ma szkoły.

Więc nie można się pocieszać, że ta cyfra tysiąc nie mówi nic, owszem ta cyfra tysiąc gmin bez szkoły mówi bardzo wiele, bo wśród tych gmin są takie, które liczą po 2.500 dusz a zostają dotychczas zupełnie bez szkoły. A po za tem, szkoły nasze nie mogą się wykazać wielkimi rezultatami.

I tu powołać się mogę tylko na przemówienie człowieka fachowego w tych sprawach mianowicie posła Tomaszewskiego, który również jako fachowy pedagog i wcale nie żaden radykał, owszem człowiek w służbie rządowej pozostający, wskazał cały szereg mankamentów, które Rada szkolna krajowa powinna wziąć pod rozwagę. Tak samo komisya szkolna powinna na podstawie tych wytknięć przyjść do przekonania, że złą przysługę zrobiła szkolnictwu naszemu przychodząc ze swoimi wnioskami.

Lepiej zdaje mi się powiedzieć sobie, że źle jest, że kraj jest ubogi i wskutek tego nie może podołać swoim obowiązkom

w tym stopniu, jakby to było potrzebnem, aniżeli siebie samych okłamywać i powiedzieć, że wszystko w tym kierunku jest w porządku co się robi i że nie mamy niczego więcej do żądania.

Chciałbym aby ten ton, ten tenor sprawozdania komisyi szkolnej raz ustał, aby nie rozszedł się poza tę Izbę, aby to optymistyczne światło rzucane na nasze szkolnictwo przez p. Jaworskiego zgasło z dzisiejszą debatą, bo faktem jest, że nasze szkolnictwo znajduje się w bardzo, a bardzo opłakanym stanie. (**Głosy**: Tak jest).

Teraz chciałbym choć kilka słów o tem powiedzieć, jak się przedstawia nauka w istniejących szkołach.

Wynik świadczy najlepiej o systemie nauki i wartości całej nuuki.

Panowie! Faktem jest, że rezultat nauki szkolnej w Galicyi jest minimalny. Spotkać ucznia, z ukończonym kursem uzupełniającym, który pilnie chodził do szkoły w gminie, a któryby poprawnie list napisać umiał lub przeczytać druk lub pismo, do rzadkości należy.

I zastanowić się nad tem trzeba, że nasz wychodźca, który do Ameryki przybył jako analfabeta, w prywatnej szkole, na prywatnym kursie w przeciągu krótkiego czasu nauczył się ortograficznego pisania i biegłego czytania.

Jest to zatem wielki mankament, godny podniesienia, że nasze szkoły nie wydają dodatnich rezultatów i ten właśnie moment odstręcza ludność od samopomocy w tych gminach, gdzie niektórzy chcieliby szkołę prywatną zorganizować.

Nadmienię tu tylko jeden fakt, że gdy przyjechałem do Łęk w powiecie krośnieńskim i zachęcałem mieszkańców do starania się o szkołę, ci sprawili mi niespodziankę którą będę pamiętał na całe życie.

Ponieważ wiedzieli, żem przyjechał agitować za szkołą, przygotowali się i sprowadzili dziecko ze szkoły z Wietrzna, i dziecko ze szkółki prywatnej.

I niestety ten dzieciak ze szuoły prywatnej liczący ledwie 11 rok życia potrafił lepiej pisać i lepiej się wyrażać, aniżeli uczeń ze szkoły wiejskiej w Wietrznie, który liczył już lat 14. To było uderzającem i miałem już gębę zamkniętą.

Niechże więc Rada szkolna krajowa, niech się Panowie pedagogowie pp. Bobrzyński, Jaworski i inni dobrze zastanowią nad tą kwestyą i zapytają się skąd te złe wyniki naszego szkolnictwa pochodzą.

Słyszałem na wszystkich zgromadzeniach publicznych narzekania na nasze szkoły, na marny rezultat nauki szkolnej.

Wyjątki co prawda i nawet dość liczne są, ale w bardzo nielicznych tylko okolicach szkoły się podnoszą.

I nie ma się co dziwić, że w tych warunkach, jakie dziś są, szkoły się nie podnoszą.

Jeżeli my tu codziennie mamy do załatwienia petycye przedstawiające wypadki, że nauczyciel lub nauczycielka po 18 lub 20 latach służby prowizorycznej stoją przy zrujnowanem zdrowiu wobec nędzy, to proszę Panów nie można się dziwić, że takiem strapieniem, takiemi kłopotami przywalony nauczyciel, czy naczycielka, chyba z zapałem i skutkiem nauce szkolnej oddawać się nie może.

Dopóki zachowamy dotychczasowy stan płac nauczycielskich, dopóki zachowamy to co jest dziś, że nauczyciel po 20 albo 25 latach służby niestabilizowany odchodzi i dostaje od nas dar w drodze łaski, dopóki ten nauczyciel stabilizowany wobec nadwątlonego zdrowia ma przed sobą ten ładny horoskop, że w razie jego śmierci żona i dzieci jego skazane będą na kij żebraczy, bo przepież niepodobna wyżyć z 4 złr. miesięcznej pensyi, a takie pensye przecież u nas istnieją, dopóki taki będzie system płac nie możemy się spodziewać skutecznej nauki szkolnej. (**Głosy**: bardzo słusznie).

Mówiny o należytym prowadzeniu ogródków szkolnych i o tem, aby wyznaczać nagrody za należyte utrzymanie tych ogródków, a nie mówimy o tem, aby dziatwie szkolnej przyjść z pomocą, by mogła wogóle uczęszczać do szkoły.

Moi Panowie! nam raczej pomyśleć należałoby o tem, w jaki sposób przyjść z pomocą, ażeby wogóle to dziecko do szkoły uczęszczać mogło. Jeżeli są takie stosunki, że na całą rodzinę przypada jedna para butów, jedna siermięga, jeden kożuch, jeżeli faktycznie brak tych najpotrzebniejszych rzeczy, bez których człowiek z chałupy wychylić się nie może, to niezawodnie musi być brak i na podręczniki i przybory szkolne. A w takim razie znowu o skuteczności nauki mówić trudno! Więc należałoby i nad tem pomyśleć, ażeby tej dziatwie, która nie jest w stanie uczęszczać do szkoły, umożliwić z funduszów publicznych to uczęszczanie do szkoły.

A dalej. Nauczyciel jest wydany poprostu na łaskę i niełaskę pp. inspektorów, w ten sposób, że poprostu obawia się być

samodzielnym. Wszak wiadomo z pism, że jednemu p. inspektorowi nie podobało się to, że dziatwa zaśpiewała mu pieśń: „Jeszcze Polska“... innemu nie podobało się, że na popisie dzieci deklamowały utwory popularne. I tak dalej — słowem nauczyciel zdany jest na łaskę i niełaskę p. inspektora.

Domagaliśmy się już oddawna, ażeby tej samowoli pp. inspektorów zapobiedz.

Domagaliśmy się też, ażeby inspektor nietylko szkoły miejskie, ale i wiejskie odwiedzać zechciał — ale tego nie mogliśmy się doczekać.

Tutaj — Panowie darują, znowu odpowiedzialność spada na tych, którzy są u steru. Niestety! Na inspektorów szkolnych nie awansuje się według wybitnej kwalifikacyi pedagogicznej, a raczej według zasług politycznych przy wyborach. Taki przykład przytoczę z p. Kamionkowskim w Myślenicach. Wystarczy, ażeby kierownik szkoły zaznaczył swój charakter polityczny jako człowiek uległy partyi rządzącej — to z pewnością inspektura go czeka.

Dalej: Mamy dziś 12—15 procent inspektorów księży. Po studyach na teologii zostaje młody ksiądz wikarym, — i pytam się gdzie taki młody człowiek miał sposobność nabycia wiedzy pedagogicznej? W seminaryum się tego nie nauczył, w gimnazyum nie było na to czasu. Otóż, dopóki w tym kierunku nie zerwiemy z protekcyonalnością, z polityką, dopóki nie uwolnimy szkoły od polity, dopóki nie będzie się awansować na inspektorów nie według pedagogicznych, ale według politycznych zasług — dopóty nie dojdziemy do ładu. Niestety! Apel nasz w tym kierunku pozostał bez skutku!

Wspomniał tu poseł ks. Wilczkiewicz, z którym wyjątkowo w tym wypadku mógłbym się zgodzić, że rozkład szkół i klas jest z wielką szkodą dla ludności wiejskiej. Tu znowu winna gospodarka szkolna. W Sędziszowie np. jest szkoła wydziałowa dla mężczyzn i kobiet a tuż pod bokiem jest 6 gmin, w których niema żadnej szkoły i żadnej nauki się nie udziela.

Jeżeli pragniemy zniwelować poziom oświaty w kraju, wyrugować ciemnotę, która jest nam kamieniem u nogi, jeżeli chcemy wyruguwać analfabetyzm — to należy równą miarą traktować i miasta i wsie.

Otóż proszę, ażeby Rada szkolna krajowa równą miarą traktowała i wsie i miasta i starała się elementarną naukę w najszerszych rozkrzewiać warstwach, we wszystkich gminach, a wtedy rzeczywiście pójdziemy dalej. Pod tym względem jednak Rada szkolna krajowa, w dotychczasowej swej gospodarce wiele pozostawia do życzenia.

Co do życzenia p. ks. Wilczkiewicza odnośnie do ochronek i bractw kościelnych w szkole — to niemam nic przeciwko temu, ale musiałbym się najkategoryczniej zastrzedz przeciw temu, iżby z powodu bractw zabrakło czasu na naukę czytania, pisania i innych wiadomości, które są dziecku potrzebne, jeżeli ma przejść przez świat. Niech duchowieństwo pielęgnuje dziatwę w tym kierunku, jakiego sobie życzy, ale ja powiem że podstawą dobrej modlitwy, prawdziwego nabożeństwa, jest oświata, bo człowiek ciemny dobrze modlić się nie potrafi, a będzie tylko kołowrotkiem. (**Brawa**). I wierzcie mi Panowie, że w interesie wszyskich jest, ażeby w tych trudnych warunkach, jakie są obecnie, dziś kiedy wszelkie usiłowania zdążają ku podniesieniu poziomu oświaty — rzecz nie leży w tem, abyśmy tylko w bractwach kościelnych szukali zbawienia.

Panowie! Jeżeli mamy szkolnictwu naszemu przyjść z pomocą i rozwinąć je, to rzeczywiście jak powiedział JE. Bobrzyński należy raz przecież przyjść z jakiemiś sformułowanemi żądaniami, postulatami ujętemi w pewną całość. JE. Bobrzyński powiada, że wolałby, ażeby p. Tomaszewski, jeżeli mu się coś niepodoba, przyszedł z wnioskiem odrębnym, ale ja, jako opozycyonista, nadmienię tutaj, że odczuwam cały niesmak stawiania samoistnych wniosków, które się odsyła do komisyi.

Rada szkolna krajowa ma świadomość potrzeb szkolnictwa, ma ją Wydział krajowy i komisya szkolna — ale wszystkie uchwały i ustawy szkolne są łataniną, która nie domaga. Dopieroco uchwaliliśmy podwyższenie pensyi nauczycielskich, a znowu jest petycya i znowu będzie uchwała inna. To powinno raz ustać. Niech Rada szkolna, jak przychodzi z wnioskiem o poprawę bytu materyalnego, oświadczy się stanowczo, ażebyśmy rzaczywiście coś uczynić mogli, a nie patrzy tak optymistycznie i tak fałszywie, jak sprawozdawca komisyi p. Jaworski.

Wreszcie co do słów posła ks. Bohaczewskiego to proszę, ażeby przyjął do wiadomości, że wprost przykre wrażenie czyni taki zarzut, iż nauczyciel powiedział dziecku słowo jakieś obraźliwe dla tego tylko, że to dziecko jest Rusinem.

Otóż, niestety, niech p. Bohaczewski przyjmie do wiadomości, że i polskie dzieci nie są lepiej traktowane — i na polskie dzieci sypią się w szkole nieraz jak grad rozmaite słowa obraźliwe.

(**P. Bohaczewski.** Ale nie: Ty Rusin!).

P. Stapiński. Nie! Tak samo traktuje się nieraz i polskie dzieci — ale to nie jest nienawiść narodowa, — temu winien system pedagogiczny.

A więc jestto nie walka narodowościowa, lecz system szkolny, któremu jest niepożądanem, ażeby ten nauczyciel to dziecko do siebie przygarnął, skupiał te dzieci koło siebie i zyskał ich miłość i zaufanie, takiego nauczyciela trzasłoby się zaraz o kilka powiatów dalej; bo ażeby zyskać przychylność dziecka, musiałby się także i w godzinach pozaszkolnych z niem stykać, ażeby to mógł zrobić, musiałby chadzać do domu rodziców tego dziecka i wdawać się z ojcem, a wiadomo, że władze nasze niechętnie na to patrzą, bo taki nauczyciel jest w ich oczach już ipso facto buntownikiem, którego się zaraz przenosi o kilka powiatów dalej. Więc jestto winą systemu szkolnego, jeśli nauczyciel ostro z dziećmi postępuje, używa wyzwisk rozmaitych i wogóle trzyma się zdaleka. Bo taki nauczyciel jest u góry chętniej widziany. Jestto więc wprost śmiesznem, jeśli się — jak np. p. Szajer odnosi do starosty Pokińskiego i załatwia z nim rachunki jako z Rusinem.

P. Pokiński nie jest ani Rusinem ani Polakiem, lecz c. k. starostą, który to robi, co mu każą.

Otóż Szanowni Panowie, ja proszę, abyśmy szkoły nasze tak traktowali, jak inne społeczeństwa, że żaden wydatek na oświatę nie jest za wielki, żaden trud za ciężki, że jest to najlepsza inwestycya, że za ten wydatek otrzyma się bardzo rychło sowite wynagrodzenie. Ja nie stawiam żadnych wniosków, ale ostrzegam tylko, abyśmy się nie łudzili optymizmem p. Jaworskiego, lecz żebyśmy przejrzeli raz wreszcie, że system naszego szkolnictwa jest zły i niedomaga na każdym kroku, że w każdym prawie punkcie domaga się gruntownej rewizyi, I proszę, ażeby obecna Rada szkolna krajowa pod wytrawnem kierownictwem p. Płażka, do którggo wszyscy mamy zaufanie, który nieraz już dał dowody, że się gorliwie sprawami szkolnictwa zajmuje, — ażeby przyszła do nas czemprędzej, z propozycyami w tym kierunku, aby ten system szkolny zreformować i postawić go na wysokości zadania. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. Oleśnicki. Pidczas besidy posła Bohaczewskogo, czuw ja zamity z riżnych storon seji Pałaty, szczo besida p. Bohaczewskoho za dowha.

I dijstno mohło se tak de komu riczy błyższe neświdomu zdawatyś. Kto odnak chocz trochy poznakomłenyj z materyju nad kotoroju rozprawa wede sia, toj chyba pryznaty musyt, szczo besida p. Bohaczewskoho buła może i za korotka.

Odnak moi Panowe! Woźmit na uwahu, szczo se howoriw ruskyj posoł w takij dla ciłoho naroda ruskoho mnohoważnyj a takij szyrokyj objemystij kwestyji, jak sprawa szkił narodnych, szczo ciłyj materjał, jakij poseł Bohaczewski Wys. Pałati predstawyw i do widomosty Rady szkilnoji krajewoji podaw, to łysze dribna czast' toho pownoho materjału skarh i postulatiw szczo do szkilnyctwa narodowoho jakyj majemo zibranyj i jakyj imenem narodu ruskoho tut peredstawyty majemo obowiazok.

Z ust J. E. p. Bobrzyńskoho uczułyśmo słowa, szczo podani naszi fakta operti sut pereważno na informacyach gazetowych. Mohu zapewnyty, szczo my łysze na gazetnych informacyach ne polahajemo; my starałyś zibraty duże dokładno materyał takij, za kotoroho stijnist myby mohły widpowisty, jesły ne za ciłyj, to za hołownu czast' tych faktiw, kotori nawedeni zistały.

I ja duże buwbym rad, słyby pokłykani własty i czynnyki, sej materjał rozślidyły wsestoronno — a tohda, kołyby brały ricz nawit cum grano salis, musiłyby pryjty do perekonania, szczo musyt buty szczoś zariadżene w tim napriami, aby zapobihczy tym nedostatkam, kotoryi tut buły pidneseni.

Z odnoji storony seji Wys. Pałaty, z ust p. Szajera, pidneseno niby tytułom pewnoji rekompensaty, — szczo w zachidnych powitach dejaki Rusyny dopuskajut sia na poły szkilnyctwa na nekoryst Polakiw nadużyt'.

O skilko toj zamit dotyczyt Rusyniw starostiw, to ja muszu zajawyty, szczo narid ruskij za wsich skorsze borotyś i widpowidaty hotowyj, jak za swoich starostiw. Ja daruju wsich starostiw ruskych kilko jest ich tilko na kuły zemskij p. Szajerowy do jeho dowilnoji dyspozycyi. (P. **Huryk**: Brawo!)

Sły rozchodyt sia o pewni nadużytia zi storony odnyć na nekoryst' Polakiw w szkilnyctwi, to ja proszu taki fakta rozślidyty i w danym słuczaju ja buwbym perszyj, kotoryjbym kaminiom na takoho Rusyna kynuw. Ałe żadaju wid własnej, aby taku samu systemu stosowały do tych uczyteliw Polakiw, kotri dopuskajut sia nadużyt' w szkołach ruskych na nekoryst Rusyniw.

Tych kilka sliw chotiw ja widpowisty na to, szczo skazane buło pry rozprawi.

W sij sprawi choczu odnak od sebe dodaty kilka słiw. Wam Panowe ne może buty dywno, szczo my, ruskiji posły, koły chodyt o sprawy szkilnyctwa narodnoho, musymo jeji traktowaty peredowsim ze stanowyska nacjonalooho. Se je ricz sowsim zrozumiła i poniatna, bo tut ide o buducznist naroda i perszym obowiazkom posła jest stojaty na storoży toji buducznosty. (Brawa). (P. Huryk: Sławno!)

Z toho stanowyszcza peredowsim muszu pidnesty tuju wełyku neprawylnist, szczo w szkołach narodnych z ruskim jazykom wykładowym, jazyk ruskij ne jest riwnoczasno jazykom uriadowym.

Se je upośliďżenie praw ruskoho jazyka. W szkołach, de jest ruskyj jazyk uriadowyj, powynni buty takoż w ruskim jazyci podawani wsi ohołoszenia, westyś w tim jazyci protokoły, wsi akta, rozkład nauk i wsi publikacyi. Tymczasom dije sia protywno. W ruskich szkołach spisujet sia wsi akta po polsky. Takoż pry konferencjach protokoły sut spisywany w jazyci polskim. W pośliďżnim czasi fakt takij zajszow w Jaworowi, w szkoli im. Szewczenka, de dyrektor szkoły ne chocze uwzhladniaty żadanie uczyteliw promawlajuczych na konferencyach po rusky i wede protokoły konferencyi w polskim jazyci.

W zahali uprawłenia ruskoho jazyka sut pid tym wzhladom upośliďżenyi, i dlatoho ja w tim napriami postawlu rezolucju śliďżujuczu: (czyta).

Wzywa się c. k. Rząd 1) ażeby w szkołach ludowych z ruskim językiem wykładowym zaprowadzone zostało i wewnętrzne urzędowanie w ruskim języku.

Dalsza sprawa, kotru tu z ciłym natyskom maju obowiazok pidnesty, to sprawa ruskich pidruczykiw szkilnych a imenno ruskich czytanok w szkołach narodnych tak w ruskich jak polskich: Ide w toje zowsim paralelno z ustrojem szkił. W kraju naszim nema własstywo szkił czysto ruskich, a majemo w schidnim kraju pewne czysło szkił, kotrych charakter własstywo je utrakwistyczny. W wsich tych szkołach mołodiż pryswojuje sobi jazyk polskij, inspektory na poprawne wyrażanie sia w jazyku polskim hołownu wahu kładut i wid toho załeżyt kwalifikowanie uczytela.

Widpowidno do toho sut' ułożeni ruski czytanky tak narodni jak wydiłowi. Naszi czytanky sut ruskimy własstywo szo do bukwy i jazyka, szo do zmistu i ducha ony ne sut ruski, a polski.

Ony łysz sut dopowneniem czytanok polskych. Moi Panowe! Zadanie czytanok je ne łysz wprawłenie w czytanie, ałe takoż widkrytie pered dytynoju perszoho świtohlada, wszczepłenie zasad, kotri jak persze zerno, kotre sia kydaje w zoranu zemlu, najskorsze sia pryjmaje, i najhłubsze zistawlaje ślidy i to ne łysz w tych, kotri bilsze do szkoły ne chodiat, ałe i w tych kotri majut nahodu chodyty do szkił wyższych i na osnowi nauky wzhladom tych perszych zasad majut możnist widnesty sia krytyczno.

Kotriż ne majut nahody dalszoju naukoju ich pohłubyty, w tych ti osnowy stajut sia sprawdi pidstawoju ich buducznoho świtohladu i pereświdczenia.

Widpowidno do toho mistiat w sobi czytanki popularne peredstawłenie riżnych widomostej a meży innymi i historju narodnu. Widomosty ti o najważnijszych podijach narodnych, o najsławnijszych dijatelach widhrywajut wełyku rolu w wychowaniu, bo budiat poczutie nacjonalne, uczat' dorożyty narodnymy świtoszczamy, zahriwajut do lubowy naroda.

I dla toho wybir materjału w knyżkach szkilnych stanowyt kwestyju wysokoji wahy tak z stanowyszcza pedagogicznoho, jak nacjonalnoho. Treba pryznaty szczo polski czytanky znamenyti spowniajut tuju zadaczu. Historju swoho naroda peredstawlajut tam tak świtłymy i jarkymy barwamy, szczo w tych mołodych duszach wże tohdy zdwyhaje sia sylnyj fundament na buduczych polskych patryjotiw.

Jakże inaksze, jakże protywno maje sia ricz z ruskymy czytankamy! Pro mynuwszist' naroda ruskoho, podiji jeho ustroji, jeho stremłenia do swobody, pro jeho mużiw sławnych, wspomynajut czytanky chyba duże mało a to szczo sia łyszyt, ne umije zahrity i utrwałyty w mołodij duszy osnow jasnoho ideału narodnoho, bez kotroho egzystencya nijakoho narodu ne je możływa. Za te zapołneni sut ruski czytanki zowsim, tak jak polski, opysamy z polskoi historyi, żytiepysamy polskych koroliw i hetmaniw, szczo tym bilsze jest zamitne, szczo w polskych knyżkach o ruskych dijatelach my ne striczajemo nijakoji zhadky.

A to wse chyba dla toho, szczoby tij ruskij dytyni pokazaty, jaka to Ruś bidna i nikczemna, szczo łysz w polskoj kulturi błesk i błahorodnist, szczoby jeji wże na wstupi do żytia duchowoho zneochotyty do swoho — a prytiahnuty do polskoho ideału.

Se ne każu w interesi łysz naszym, ono je szkidływe dla nas je szkidływe i dla was i dla kraju ciłoho. Ruska mołodeż po ukiń-

czeniu tych szkił narodnych wchodyt w to położenie, szczo może i w szkoli i poza szkołu poznakomyty sia ze swojeju buwalszczynoju, piznaty jakich batkiw ona detyna, piznaty historju swoju, w kotroj tilko buło błahorodnych zmahań — tylko żertw dla kultury i tilko zadatkiw kultury, może piznaty właśtywi pryczyny newidradnoji suczasnosty i zahrity do lubowy swoho.

Odnak polska mołodeż, kotra nyni w wschidnoj Hałyczyni szkołu narodnu skińczyła, ne maje z Ruszczynoju wże bilsze niczoho do diła; w szkołach serednych po rusku uczyty sia ne je obowiazana i faktyczno sia ne uczyt, otże to szczo sia nauczyła, staje sia tym kompłetnym kompendjum, tym kapitałom kotryj mołodeż, szczo do ruskosty iż szkoły wynosyt. A jak ona w tij szkoli ludowoj ne maje nahody piznaty świtłych i błahorodnych kart z ruskoji historiji, piznaty szczo i Ruś żyła żytiem kulturnym, szczo wydała iz sebe znakomytych ludej, zakonodateliw, mużiw derżawnych, płekateliw nauk i herojskych burciw za wolu, koły ciłyj materiał, jakyj podast' jemu pid tym wzhladom szkoła narodna łyszaje jemu wrażenie toji kultury łysze, jaku mizernoji oficyny po zadu wełykolipnoi pałaty polskoji kultury, koły win potomu, bo mało kto studjuje istorju rusku bezstoronno, koły sia informuje o sprawach ruskich łysz z beletrystyky polskoji, kotra nawit ustawy swojich najznamenytszych predstawyteliw prawylno zhidno wyskazujet pro Ruś i jeji mynuwszist' i kulturu, koły widtak na tij toczci obrazowanie daje polska prasa, kotra ne opustyt' żadnoj nahody, szczoby ne kazały o „dziczy i hajdamaczyni", to szosz dywnoho, szo z toj mołodeży wyrastaje suspilnist prywyksza wże od dytyny baczyty w Rusyni i ruskij suspilnosty element nyższoho rjadu a w każdij zowsim pryrodnij ewolucyi toji suspilnosty nezdorowyj ferment suspilnosty a łysze w sobi ołycetworenie ładu suspilnoho i kultury.

Szoż dywnoho, szczo w polskoj suspilnosty sered nawit obrazowanych sfer pid wzhladom ruskoi historji i ruskich widnosyn, faktycznyj analfabetyzm, kotroho nahladnym dokazom i płodom, sut choczby taki artykuły dnewnykarski, jak toj, kotry nam nyni na pulpity ponakładano. A wse to szkodływe dla widneseń ciłoho kraju.

Dwi sut ewentualnosty połahodżenia widnoseń meży dwoma narodnostiami, kotri odnu zemlu zameszkujut. Abo odna druhu zjist i tohdy doroha korotka, abo musiat żyty z soboju i tohdy musiat połahodyty swoji widnosyny w sposib, kotryby to żytie umożływył. A perszym ułowijem takoho połahodżenia jest wzajemne poszanowanie, bo łysz ono wede do wzajemnoj tolerancyi. A toho poszanowania nechaj uczat sia wże dity naszi, nechaj sia im wszczeplaje ono w mołode serca todi, koły ti sercia ne zatrojeni szcze otrujeju szowinizmu.

Z toj przyczyny choczemo, szczoby układ i wybir materyału historycznoho w czytankach uczyw toho poszanowania i aby polska mołodiż mohła takoż piznaty świtłe, błahorodne i prawdywe momenta historyi ruskoji.

Na tij osnowi stawlaju druhu rezolucju: 2) ażeby przeprowadził rewizyę ruskich czytanek dla szkół ludowych i uzupełnił takowe materyałem historycznym z ruskiej historyi a mianowicie opowiadaniami najważniejszych wydarzeń z historycznej przeszłości Rusi, przedstawionemi w sposób przystępny ze względu na wiek i stopień wykształcenia uczni.

Do toho szcze odnu kwestyu dodam, imenno sprawu rozdawania premij pry ispytach. Pid tym wzhladom czujemo oprawdani narikania, szczo w ruskych szkołach duże mało ruskych knyżok na premyi sia pryznaje, szczo, fond obertaje sia w znacznej czasti na zakupno knyżok polskich. Dlatoho stawlaju rezolucju: 3) ażeby spowodował w szkołach ludowych z ruskim językiem wykładowym rozdawanie jako nagród pilności książek ruskich przez Radę szkolną krajową na premie aprobowanych.

Na tych uwahach kińczu, zajawlajuczy szczo to, szczo ja w toj sprawi ze stanowyszcza naszoho nacjonalnoho pidnis, to je prawdywe i ze stanowyszcza spraweływosty, objektywnosty, bezwzhladno oprawdane bażanie ruskoho naroda na polu szkilnyctwa narodnoho **(Brawo)**.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoki Sejmie. Niezabierałbym głosu, aby polemizować, lub zbijać wywody kilku mowców poprzednich z tamtej strony. To daleko zaprowadzić nas może. Zdaje mi się, że zapewne ze strony kompetentnej tj. Rady szkolnej, wyjaśnienia odpowiednie dane tu będą, ja po tak wyczerpującej dyskusji, jaką tu przeprowadzono nad sprawozdaniem Rady szkolnej, już tylko specyalnie co do jednej rzeczy chcę tu głos zabrać.

Mianowicie podnieść tu muszę, że w kraju naszym znajduje się ogromna ilość gmin, przeszło 2.000, które jeszcze żadnych szkół nie mają. Byłoby sprawiedliwą rzeczą i pożyteczną obmyślić, aby te gminy mogły mieć w najkrótszym czasie, zanim nastąpi systemizowanie szkół ułatwioną naukę. W wielu ta-

kich wypadkach szkółki przez gminy z własnych funduszów i inicyatywy zaprowadzane, bardzo dodatnie rezultaty przynoszą. Łatwo to sobie wytłumaczyć.

Jest to po pierwsze głęboko odczuta w takich gminach potrzeba tej nauki, wobec czego odpadają te przykre i nieskuteczne strony przymusu szkolnego. Nauczyciel, wynagradzany przez gminę, stara się wszystkie siły swoje, całe uzdolnienie swe poświęcić, aby zadowolnić tych członków gminy, którzy go utrzymują. Tu dzieci posyłane do szkoły, słyszą ciągle od swych rodziców: my płacimy, my to dla was robimy, uczcie się więc, abyście pożytek przyniosły. Otóż zdaje się, że byłoby rzeczą bardzo sprawiedliwą i pożyteczną, aby kraj przyszedł z pomocą tym gminom, które same potrzebę oświaty odczuły. Pożądanem jest więc, aby Wysoki Sejm, względnie Wydział krajowy obmyślił jakiś fundusz, przeznaczony na subwencye dla takich szkół prywatnych po gminach.

Na tem uwagi moje kończę, a na drogę polemiki schodzić nie chcę. Zdaje się, że jak z jednej strony było tu naprowadzonych bardzo dużo jaskrawych faktów, tak z drugiej strony i my i ja moglibyśmy przedstawić takie rzeczy, któreby też w jaskrawych kolorach przedstawiły tu smutny obraz, jak temu szkolnictwu nie pomaga się właśnie takiem działaniem; jak właśnie dziennikarstwo, które powinno być pomocą dla szkolnictwa i szerzenia oświaty, bardzo często przyczynia się tylko do rozgoryczenia i rozdwojenia; że jest tak niewzględne, iż przez przytaczanie artykułów z innych dzienników ruskich, walkę wprowadzają do szkoły, między młodzież.

Marszałek. W tem miejscu zamierzam zamknąć posiedzenie, ponieważ na godzinę 4-tą są zwołane rozmaite komisye. Przedtem jednak proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków nagłych.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły.

Dnia 30. sierpnia br. spłonęło w gminie Lachowice zarzeczne powiatu żydaczowskiego 24 gospodarstw wiejskich, cerkiew i budynki probostwa gr. kat. wraz zbiorami zboża i siana.

Szkoda pożarem zrządzona wynosi wedle wykazu przez organa Wydziału powiatowego sporządzonego 62130 K a w tem mieści się około 10.000 K szkody gr. kat. proboszcza miejscowego.

Gdy pogorzelcy znajdują się bez środków na odbudowę spalonych budynków, bez zboża na zasiewy i życie i bez paszy dla bydła, podpisany wstawia wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy pogorzelcom gminy Lachowice zarzeczne powiatu żydaczowskiego, nawiedzonym pożarem dnia 30. sierpnia br., udzielić możliwie najwyższej zapomogi

Wnioskodawca

Stanisław Pawlikowski w. r.

Borkowski, Urbański, Buynowski. Tomaszewski, Rayski, Kozłowski, Agopsowicz, Trzecieski, T. Cieński, Skołyszewski, Mycielski, Gniewosz, Brunicki, Torosiewicz, W. Gnoiński, Sozański, Stadnicki.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Pawlikowski.

P. **Pawlikowski.** Wysoki Sejmie!

Dnia 30. sierpnia spaliło się w gminie Lachowce 24 gospodarstw; spaliło się zboże, siano i koniczyna, która była zwieziona. Także spaliła się cerkiew i budynki parafialne. Wydział powiatowy posłał tam urzędnika celem zbadania wysokości szkody: oszacowano ją na 62000 K. Wydział powiatowy nie ma na ten cel pieniędzy i tylko bardzo małą kwotą mógł przyjść pogorzelcom z pomocą: Wydział krajowy przysłał 220 koron. Pomoc jest konieczna, bo prócz tego, że budynki się spaliły, potrzeba zboża na zasiew i na życie, potrzeba odbudować probostwo, bo biedny ksiądz, 70 letni staruszek, który całe mienie utracił, jest bez dachu nad głową.

Wysoki Sejm raczy więc udzielić pogorzelcom najwyższą możliwą zapomogę. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest przyjęta.

W rzeczowem uzasadnienu wniosku postawił p. Pawlikowski wniosek na odesłanie go do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły.

Dnia 2. października b. r. wybuchł pożar w gminie Łukawica powiatu samborskiego i zniszczył w przeciągu godziny 20 zagród włościańskich.

Zgorzały wszystkie budynki z całą krescencyą, zapasami siana tak, że 20 rodzin zostało pozbawionych całego mienia, bez sposobu do wyżywienia się przez zimę. Wobec tego, że prawie nikt nic nawet z ruchomości nie wyratował, dalej wobec tego, że żaden z pogorzelców nie był ubezpieczony i że pomoc doraźna jest konieczną,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców gminy Łukawica powiatu samborskiego, Sejm przeznacza zapomogę w kwocie 3.000 koron.

Wnioskodawca
Sozański w. r.

Rayski, Wilczkiewicz, Urbański, Pawlikowski, Bal, Agopsopsowicz, T. Cieński, Kramarczyk, Borkowski, Fruchtman, L. Cieński, Buynowski, Trzecieski, Torosiewicz, Gniewosz.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Sozański.

P. **Sozański.** Wysoka Izbo! Dnia 2. października w gminie Łukawica pow. samborskiego, wybuchł pożar, który zniszczył 20 domostw włościańskich. Wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze, cała krestencya, zapasy siana, a nawet ruchomości poszły z dymem, bo mieszkańcy byli wtenczas przy robocie w polu. Grozi im więc straszna nędza, tem większa, że nadchodzi zima i żaden z nich nie był asekurowany.

To są motywa, które mnie skłoniły do postawienia wniosku nagłego, o którego przyjęcie Wysoką Izbę upraszam. Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. W sprawie nagłości czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość przyjęta. Pod względem formalnym postawił p. Sozański wniosek na odesłanie jego wniosku nagłego do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego wniosku nagłego.

Sekretarz p. ks. **Bohaczewski** (czyta):

Nahlacze wnesenie.

posła Dr. Korola i tow. w sprawi udiłenia bezzworotnoji zapomohy pohorilciam mistoczka Hłyniany pow. Peremyszlany.

Dnia 16. wereśnia 1903 nawistyw strasznyj pożar misteczko Hłyniany, a żertwoju jeho upało 171 budynkiw, sotky kip zbiża i paszi.

Nanesena szkoda zistała obczysłena na sumu 76.000 Koron, z kotroji i połowyna ne buła ubezpeczena.

Zi wzhladu na to, szczo nużda meży pohorilciamy jest wełyka, szczo ony terpiat hołod i chołod, wnosiat pidpisani:

Wysokij Sojm zwołyt riszyty:

Pohorilciam misteczka Hłyniany udilaje sia z fondiw krajewych bezpoworotnu zapomohu w sumi 5.000 Koron.

wneskodatel.
Korol

Barabasz, Kramarczyk, Huryk, Bojko, Krempa, Szajer, Mazykiewycz, Glidżuk, Staruch, Skołyszewski, Potoczek, Ołeśnickyj, Szponder, Bohaczewskyj, Barwińskyj.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Neszczastie, jakie naweło d. 16. wereśnia mistoczko Hliniany, de w protiahu kilkoch hodyn znyszczało 180 budynkiw i wsi zasoby zbiża i paszy, zrobyło szkodu, kotora wynosyt cyfrowo 86.000 kor.

Nużda meży pohorilciami wełyka: hołod i chołod, a miszkanci ne majut dachu nad hołowu i de sia pomistyty. Pomicz nahlacza jest tim bilsze wskazana, szczo pohorilci ne buły ubezpeczeny. Otże w imeni pohorilciw stawlaju wnesenie nahlacze i proszu o jeho uchwałenie.

Szczoby ne zaberały druhyj raz hołosu wnoszu pid wzhladom formalnym o widosłanie wnesenia toho do komisyi budżetowoj.

Marszałek. W sprawie nagłości czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto popiera nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest uznaną, pod względem formalnym postawił p. Korol wniosek na odesłanie jego wniosku do komisyi budżetowej.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następne posiedzenie jutro dnia 8 października we czwartek o godz. 10. przedpoł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektu ustawy dla król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie przymusowego połączenia kanałów domowych z miejskiemi i opłat za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach za rok 1902/903.

Sprawozdawca poseł Pilat.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

4. Piewsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Kałuszu charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

5. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900/901 i 1901/902

Sprawozdawca poseł Wład. Leop. Jaworski.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu i pomocy kraju celem ułatwienia tkalni mechanicznej.

Sprawozdawca poseł Paygert.

8. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Skałacie za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektu ustawy o przeniesieniu gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiat. w Wieliczce.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli.

Sprawozdawca poseł Maiss.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko-Jawornickie oraz Widaczowa z okręgu Sądu powiat. w Tyczynie i Starostwa w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie.

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz.

13. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy m. Drohobycza domu zbudowanego na szpital i zezwolenia na rozszerzenie tego budynku.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Tarnowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496. u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sek. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie z §§. 487, 482, 491 i 492 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sekcyi III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenia z §§. 488 i 496 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stoja-

łowskiego o przekroczenie Art. III. ust. z 15. października 1868. Nr. 142. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §§. 312, 314. u. kr. itd.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487. 488. 491.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

22. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Bielsku zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487 u. k. względnie z Art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p. z r. 1863, a względnie z 15. października 1868 Nr. 142 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądania c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie, aby pozwolono na sądowe ściganie posła ks. Sojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stan. Stojałowskiego o występek obrazy czci z §. 488 i 491 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu pow. w Wadowicach pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stan. Stojałowskiego o przekroczenie §§. 2 i 19 ustawy z 15. listopada 1867 Dz. u. p. Nr. 135.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

27. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o występek z §§. 487 i 488 u. kr.

Sprawozdawca poseł Tarnawski

28. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. kr.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

29. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd powiatowy karny S. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Włodzimierza Truskolaskiego o przekroczenie z §§. 488, 490, i 491 u. kr.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

30. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

31. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

32. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

33. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

34. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

35. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berczy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

36. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

37. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

38. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

39. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

40. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

41. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godz. 3. minut 30.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

29. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. października 1903.

TREŚĆ.

Ukonstytuowanie komisyi dla reformy wyborczej.

Spis petycyj. Głosy pp. Skołyszewskiego, i Oleśnickiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Maryewskiego o walce z gruźlicą.

Wniosek p. Federowicza o uwzględnianiu przemysłu krajowego przy budowlach inwestycyjnych kraju, powiatów i gmin.

Wniosek p. Szpondra o ukrajowienie lwowskiego zakładu głuchoniemych.

Wniosek p. Wilczkiewicza o wyznaczenie odpowiedniego zapasu soli bydlęcej dla powiatu dąbrowskiego.

Wniosek p. Hupki o ułatwienia dla zalesień nieużytków.

Interpelacya p. Kramarczyka o kompetencyi sądów do rozstrzygania przekroczeń ustawy o chorobach stadnych.

Interpelacya p. Krempy o gospodarce gminnej w Niemirowie.

Wniosek p. Starucha o poparcie hodowli bydła w powiecie liskim.

Interpelacya p. Huryka o przykrościach doznawanych przez zwierzchność gminy Cieniawa w powiecie kołomyjskim.

Przydzielenie petycyj o włościach rentowych z komisyi administracyjnej do komisyi dla spraw agrarnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektu ustawy dla król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie przymusowego połączenia kanałów domowych z miejskiemi i opłat za to połączenie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach za rok 1902/3.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Kałuszu charakteru szpitatala powszechnego i publicznego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900/901 i 1901/902. Głosy pp. Szpondra, JE. Namiestnika, Członka kraj. Rady szkolnej Bol. Baranowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Mowy pp. Stojałowskiego i Mogilnickiego jako mowców jeneralnych. Sprostowania faktyczne pp. Barwińskiego, Bohaczewskiego, Michałowskiego, Tomaszewskiego, ponownie Bohaczewskiego i Barwińskiego. Przemówienie sprawozdawcy p. Leop. Jaworskiego. Przyjęcie wniosków komisyi szkolnej w rozprawie szczegółowej.

Porządek dzienny 30. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. Andrzej hr. **Potocki** c. k. Namiestnik i c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy i Członek Rady szkolnej kraj. radca **Baranowski**.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 132.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 28. posiedzenia jest złożony w biurze do przejrzenia.

Komisya dla reformy wyborczej ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Jaworskiego Apol., zastępcą p. Bobrzyńskiego, sekretarzami pp. Oleśnickiego i Trzecieskiego.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesiony po dzień 8. października 1903.

2046. L. s. 2871. Gmina Mietniów pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o bezpłatny pobór surowicy względnie o zniżenie ceny tejże — do komisyi solnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski.

Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie! Przemawiając w obronie tej petycyi zwracam się do komisyi solnej i p. referenta, któremu ta sprawa oddaną będzie do załatwienia, z prośbą o przychylenie się do niej, a motywuję w ten sposób, że obecnie w tej gminie i gminach okolicznych, nędza jest ogromna, a surowica solna pomimo to idzie do rynsztoków i zlewów.

Tak samo proszę o pomyślne załatwienie drugiej prośby, a mianowicie o zniżenie ceny surowicy.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2047. L. s. 2372. Pierzchała Ludwik, redaktor „Szkoły“ imieniem Franciszki Jarockiej, wdowy po nauczycielu lud. p. p. Bobrzyńskiego o pensyę wdowią i datek na wychowanie 3 dzieci — do kom. szkolnej.

2048. L. s. 2873. Monastyrski Leon, Hnatyszyn Piotr i Lewicki Stefan p. p. Oleśnickiego przyłączają się do petycyi Komitetu budowy ruskiego narodowego teatru we Lwowie o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme! W rozwoju kulturnym ruskoho naroda pryjszła teper chwyla, w kotroj narid prystupaje do zasnowania budynku dla swojej sztuki, narodowoho teatru. Wid 23 lit je to najbilsze stremłenie ruskoho naroda, wid 23 lit zberajut sia żertwy na siju cil. Nyni pryjszła chwyla, w kotroj cil taja maje wijty w żytie.

Pokłykanyj do toho komitet, na kotroho czeli stojut reprezentanty ruskych Towarystw i najpoważnijszi muży ciłoj ruskoj suspilnosty, zakupył u Lwowi plac i z początkom r. 1904 prystupyt do budowy.

Teatr toj staje żertwamy ciłoj suspilnosty, kotra obowiazok swij zrozumiła; ałe w toj chwyły musymo zwernuty sia do Wysokoho Sojmu, kotryj jest wyrazom stremłeń kulturnych ciłoho kraju o zapomohu na siju budowu z fondiw krajewych. Widyłyśmo żertwywist' Wysokoho Sojmu, koły chodyło o teatr polskij w Krakowi i Lwowi i jeśmo pereświdczeni, szczo i nyni ne odkaże sej żertwosty.

Jest to sprawa kulturna, wid wzhladiw i sytuacyi politycznoj nezależna i dlatoho pidpertie w Wysokoji Pałati znajty powynna.

Sprawa ta prydiłena zistała do komisyi budżetowoj; do jei zwertaju sia z horiaczom proszeniem o prychylne załahodżenie.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2049. L. s. 2874. Gmina Słoboda złota p. p. Traczewskiego o wybudowanie peronu na dworcu kolejowym „Słoboda-Teofipólka — do kom. petycyjnej.

2050. L. s. 2875. Gmina Reniów pow. Brody, p. p. Stapińskiego o zniesienie myt — do kom. drogowej.

2051. L. s. 2876. Gmina Sawa pow. Myślenice, p. t. p. o zniesienie notaryatów — do kom. prawniczej.

2052. L. s. 2877. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od

ognia — do komisyi administracyjnej.

2053. L. s. 2878. Gmina Krzemienna powiat Brzozów p. t. p. o wybudowanie nowej szkoły — do kom. szkolnej.

2054. L. s. 2879. Gmina Reniów pow. Brody p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

2055. L. s. 2880. Haraszkiewicz Mikołaj, redaktor „Rodziny i Szkoły“ oraz „Wiedzy i Pracy“ we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowe.

2056. L. s. 2881. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Kołomyi p. p. Witosławskiego o subwencyę na rok 1903 i 1904 — do komisyi budżetowej.

2057. L. s. 2882. Ostrowski Stanisław, artysta rzeźbiarz we Lwowie p. p. Bojką o zasiłek na podróż w celu studyów — do kom. Budżetowej.

2058. L. s. 2883. Pyk Paweł, b. naucz. obecny diak w Ławocznem pow. Stryj p. p. Ochrymowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

2059. L. s. 2884. Teliszewski Michał, emer. naucz. w Sosnowie p. p. Oleśnickiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

2060. L. s. 2885. Darowska Aniela, wdowa po naucz. lud. w Dydni pow. Brzozów p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

2061. L. s. 2886. Ropicka Minodora, wdowa po księdzu w Przemyślu p. p. Urbańskiego o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

2062. L. s. 2887. Gmina Zakopane pow. N. Targ p. p. Wodzickiego o pomoc na częściowe pokrycie pożyczki wodociągowej — do kom. budżetowej.

2063. L. s. 1888. Krajowy Związek przemysłowy we Lwowie p. p. Gorayskiego o podwyższenie subwencyi celem rozszerzenia swego zakresu działania — do kom. przemysłowej.

2064. L. s. 2889. Grządziel Ignacy, właśc. realności i przemysłowiec w Podgórzu p. p. Maryewskiego o pożyczkę 10.000 koron z fund. przem. na rozszerzenie przemysłu — do komisyi przemysłowej.

2065. L. s. 2890. Rejowska Marya, nauczycielka w Białej wyżnej pow. Grybów p. p. Huzę o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

2066. L. s. 2891. Zwierzchność gminy Gołogóry pow. Złoczów, p. p. A. Jaworskiego o zaprowadzenie c. k. Sądu pow. ze siedzibą w Gołogórach — do kom. prawniczej.

2067. L. s. 2892. Dyliński Władysław, naucz. lud. w Obłaźnicy pow. Żydaczów p. p. Pawlikowskiego o darowanie reszty mającej się spłacic odprawy w kwocie 384 koron 62 gr. — do kom. szkolnej.

2068. L. s. 2893. Lercel Henryk, naucz. lud. w Zatoce pow. Gródek p. p. A. Brunickiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2069. L. s. 2894. Niedźwiecka Stanisława, stała naucz. w Chłopczycach powiat Rudki p. t. p. o policzenie 4 lat służby — do kom szkolnej.

2070. L. s. 2895. Emerytowani nauczyciele ludowi w Krakowie p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie emerytur, zaopatrzenie dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych — do komisyi szkolnej.

2071. L. s. 2896. Reprezentacya miasta Rohatyna p. p. A. Torosiewicza o kreowanie w mieście Rohatynie 3 klas. szkoły wydziałowej połączonej z 4 klas. szkołą ludową pospolitą — do kom. szkolnej.

2072. L. s. 2897. Stowarzyszenie sług katolickich św. Zyty we Lwowie p. p. Wł. Kraińskiego o zasiłek na r. 1903 i 1904 — do kom. budżetowej.

2073. L. s. 2898. Steybal Kazimiera, emer. nauczycielka w Kołomyi p. p. Theodorowicza o policzenie 4 lat służby do emerytury — do kom. rzkolnej.

2074. L. s. 2899. Łagodzic Julian i Salamon Józef, mechanicy w Sanoku p. p. Lipińskiego o bezprocentową pożyczkę przemysłową na urządzenie warsztatu ślusarskiego celem rozpowszechnienia wynalazków opatrunkowych — do kom. przemysłowej.

2075. L. s. 2900. Stowarzyszenie chrześć. robotników i robotnic „Ojczyzna“ we Wiedniu p. p. Vayhingera o roczną subwencyę — do komisyi budżetowej.

2076. L. s. 2901 Gołębiowska Marya, nauczycielka w Tarnowie p. p. Jahla o policzenie 6 lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

2077. L. s. 2904. Zarząd główny Towarzystwa pedag. we Lwowie p. p. Małachowskiego o zniżenie nauczycielstwu ludowemu lat służby do 30 — do kom. szkolnej.

2078. L. s. 2906. Ten sam p. t. p. o zniesienie częściowych konferencyi okręgowych i rejonowych konferencyi krajowych do kom. szkolnej.

2079. L. s. 2907. Ten sam p. t. p. w sprawie nominacyi inspektorów szkolnych — do kom. szkolnej.

2080. L. s. 2908. Ten sam p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo „Szkoły“ wraz z „Praktyką szkolną“ — do kom. budżetowej.

2081. L. s. 2909. Zwierzchność gminna w Studzianie p. p. Żardeckiego o zniesienie myt na drogach powiatowych — do kom. drogowej.

2082. L. s. 2910. Prokieszówna Honorata we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

2083. L. s. 2911. Gmina Medyka p. p. Huryka przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do komisyi biura pośrednictwa pracy.

2084. L. s. 2912. Petycye o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej w myśl wniosku p. Oleśnickiego: Medyka, Zarwanica, Czajkowice, Rudniki, Ulicko, Kościaszyn, Bursztyn, Berezenica, Łąka wielka, Myszkowice, Wołkowce ad Borszczów, Oryszkowce, Glinki i Majdan średni, Podbereże, Kipiączka, podpisane przez p. p. Huryka, Barwińskiego, Korola i Oleśnickiego — do kom. reformy wyborczej.

2085. L. s. 2915. Szczepny Teodor, naucz. w Kurnikach p. p. Szeptyckiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2086. L. s. 2926. Pawlikowski Tadeusz, dyrektor teatru miejskiego we Lwowie p. p. Michalskiego o nadzwyczajną subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosów.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Między chorobami trapiącemi ludzkość, nie ulega najmniejszej kwestyi, gruźlica w różnych przemianach jest największym jej wrogiem, tym groźniejszym, że środki zwalczające go są niedostateczne, trudne i kosztowne.

Zważywszy więc, że gruźlica rok rocznie tysiączne zabiera ofiary w kraju;

zważywszy jednak, że gruźlica w pierwszych jej objawach przy odpowiedniem leczeniu i przy sprzyjających warunkach jest uleczalną;

zważywszy, że szpitale krajowe istniejące po miastach, pozbawione wymaganych warunków do walki z gruźlicą, nie mogą skutecznie leczyć piersiowo słabych;

zważywszy w końcu, że gruźlica największe szkody wyrządza biednym warstwom ludności, pozbawionym środków materyalnych na skuteczną kuracyę

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał sprawę ewentualnej budowy sanatoryów krajowych dla gruźliczo chorych i na następnej sesyi sejmowej z odpowiedniemi przyszedł wnioskami.

Lwów, dnia 8. października 1903.

Wnioskodawca:

Maryewski w r.

Bednarski, Małachowski, Żardecki, Michalski, Lipiński, Loewenstein, E. Michałowski, Jabłoński, Fruchtmann, Wurst, Tomaszewski, Huza, Buynowski, Maiss, Vayhinger, Rayski.

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd:

1) ażeby wszystkie zamierzone roboty publiczne a w szczególności budowle regulacyjne i kanałowe sposobem ofert publicznych ograniczonych na przedsiębiorstwa krajowe, — o ile one w tym dziale przemysłu istnieją — wykonywał;

2) ażeby przy pokrywaniu potrzeb administracyi cywilnej i wojskowej, zapewnił producentom krajowym udział odpowiedni sile produkcyjnej i sprawności przemysłowej kraju;

3) ażeby starał się o spieszniejsze wykonanie robót publicznych tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administracyę państwa, w normalnym toku czynności — w dziale zarządu wewnętrznego melioracyi, zarządu kolejowego i t. p. projekto-

wanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

Rozciągnąć czujny i energiczny nadzór nad gminami i powiatami, aby wszelkie roboty, budowle i zamówienia, wykonywane były drogą publicznej konkurencyi, ograniczonej w miarę możności na zakłady producentów i przedsiębiorstwa krajowe.

W szczególności należy tylko pod tym warunkiem udzielać gminom i powiatom gwarancyi i subwencyi kraju dla pożyczek na cele komunalne.

We Lwowie, dnia 8. października 1903.

Wnioskodawca:

Federewicz w. r.

Leo, Małachowski, Bobrzyński, Wł. L. Jaworski, St. Tarnowski, Górski, K. Badeni, Mars, Włodek, Götz, Tyszkiewicz, Paygert, Bednarski, Lipiński, Krzyżanowski, Hupka, Rayski, Rotter, Kępiński, Maryewski, Płocki, E. Michałowski, Michalski, Stadnicki, Maiss, Witosławski, Tarnawski, Vayhinger, Buynowski, Sękowski, W. Gnoiński, Zdz. Skrzyński, Wilczkiewicz, Huza, Jahl, Rapoport.

Wniosek

P. ks. Szpondera i towarzyszy w sprawie: a) ukrajowienia lwowskiego zakładu głuchoniemych, b) utworzenia nowego zakładu dla głuchoniemych w Krakowie, c) zwiększenia dotychczasowej subwencyi 25.400 K na 35.000 K. dla lwowskiego zakładu głuchoniemych, zanim tenże nie zostanie ukrajowiony i dla polepszenia bytu nauczycieli przy tym zakładzie.

zważywszy, że według dat urzędowych przez c. k. Namiestnictwo zestawionych, liczba głuchoniemych w Galicyi wynosi przeszło 10 tysięcy głów obojga płci, z których do 2 tysięcy jest w wieku szkolnym;

zważywszy, że z tych 2 tysięcy dzieci głuchoniemych kształci się tylko 94 i to w zakładzie prywatnym, a 1900 pozostaje w stanie zupełnego zaniedbania umysłowego dla braku tego rodzaju zakładów krajowych;

zważywszy, że według ustawy państwowej o szkołach ludowych z r. 1883 o otwieranie potrzebnych krajowi szkół i zakładów dla dzieci niepełnozmysłowych jest obowiązkiem kraju;

zważywszy, że nauczyciele zakładu głuchoniemych dotychczas są gorzej płatni od zwykłych nauczycieli szkół ludowych, mimo większego mozołu i poświęcenia.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) lwowski zakład głuchoniemych przyjąć na fundusz krajowy;

2) otworzyć nowy taki zakład w Krakowie;

3) wyznaczyć, zanim lwowski zakład ukrajowiony zostanie, zamiast na 85 wychowanków po 240 K. rocznie na 100 wychowanków po 300 K. rocznie;

4) przeznaczyć na polepszenie bytu nauczycieli zakładu 5.000 K., czyli podnieść dotychczasową subwencyę z 25.400 K. na 35.000 K.

We Lwowie, dnia 8. października 1903.

Wnioskodawca:
Szponder w. r.

Kramarczyk, Bojko, Krempa. Oleśnicki, Szajer, Huryk, Stojałowski, Bohaczewski, Korol, Skołyszewski, Wilczkiewicz, Barabasz, Potoczek, Mazikiewicz.

Wniosek

w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom wiejskim w powiecie Dąbrowa.

Powiat Dąbrowski nawiedzony został tego roku dwukrotną bardzo ciężką klęską powodzi; pierwszy raz w lutym b. r. zator lodowy spowodował zatopienie północnej części powiatu, zaś powódź lipcowa zalała zachodnią część powiatu. Ponadto przez ciągłe deszcze i wylew dopływów Nowego Brnia, Wisły i Dunajca zniszczoną jest pasza w całym powiecie.

Wobec tej klęski nadzwyczajnej, niewątpliwie większej od klęski tego rodzaju w innych powiatach, podpisany stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się wszystkim gminom powiatu dąbrowskiego odpowiednią ilość soli bydlęcej.

Lwów, dnia 8. października 1903.

Wnioskodawca:
Wilczkiewicz w. r.

Kramarczyk, Żardecki, Korol, Szajer, Sękowski, Szwed, Buynowski, Tomaszewski, Oleśnicki, Wł. Czaykowski, Huza, Skołyszewski, Potoczek, Stojałowski.

Wniosek.

Zważywszy, że znaczna część przestrzeni lichych ról, łąk i pastwisk zaliczonych w katastrze gruntowym do trzech ostatnich klas bonitacyjnych nie przynosi obecnie ich właścicielom wskutek znacznego powiększenia się kosztów produkcyi rolnej żadnego czystego dochodu lub bardzo tylko nieznaczny;

zważywszy, że zalesienie takich przestrzeni byłoby znacznem na przyszłość powiększeniem majątku narodowego a przez to i siły podatkowej naszych rolników, niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd, by wydanie ustawy o długoletnich uwolnieniach od podatku gruntowego dobrowolnie zalesionych do 3 ostatnich klas bonitacyjnych zaliczonych ról, łąk i pastwisk w jak najkrótszym czasie w drodze konstytucyjnej wyjednał.

Lwów, dnia 8. października 1903.

Wnioskodawca:
Hupka w. r.

Wodzicki, St. Tarnowski, Zdz. Skrzyński, Płocki, Rapoport, Sękowski, Wł. L. Jaworski, Włodek, Mars, Z. Tarnowski, Milewski, Wł. Gniewosz, Krzyżanowski, Federowicz, Götz, Leo, Górski, A. Jędrzejowicz.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę p. p. Sekretarzy o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego we Lwowie.

Jak świadczy dołączony wyrok c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 18. sierpnia 1903 L. 554/9 zasądzony został gospodarz gruntowy Józef Sobecki z Osieka pow. Biała na grzywnę w kwocie 3 kor. a ewentualnie 24 godzin aresztu, którą to karę jak świadczy dołączone polecenie zapłaty w swojem czasie zapłacić musiał.

Ponieważ owa wymierzona kara powstała jedynie dla tego, iż tenże mieszkając w pasie pogranicznym zaniedbał swojego obowiązku zgłoszenia do katastru przybytku bydła a w tymże kierunku jeszcze w roku 1889 Wysoki Sejm na wniosek posła Żardeckiego uchwalił wezwanie do Wysokiego Rządu, by za przekroczenie ustawy z dnia 29 lutego 1880 l. 37 o chorobach stadnych wyjąć z pod kompetencyi c. k. Sądów obwodowych a przydzielić c. k. sądom powiatowym a to jedynie z powodu nadzwyczajnie utrudnionemu dla włościan procederowi samegoż wydania wyroku t. j. stawiennictwo do rozprawy do oddalonych Sądów obwodowych, wyjmowania aktów oskarzeń przez c. k. Prokuratoryę Państwa przygotowanie obron i wszelkich formalności wstępnych, jak gdyby chodziło w tym wypadku o zbrodnię nadzwyczajną.

Wreszcie, że c. k. Sądy obwodowe za takie niewinne przekroczenia nadzwyczajnie ostro i surowo karzą jak np. i w tym wypadku? Dla tego podpisani zapytują

Wysoki Rząd

dla czego do tego czasu pomimo kilkakrotnych uchwał Wysokiego Sejmu nie postarał się w drodze ustawowej o wyjęcie przekroczeń ustawy o chorobach stadnych, z 29. lutego 1880 Nr. 37 z pod kompetencyi Sądów obwodowych o przydzielenie takowych do zakresu c. k. Sądom powiatowym, czy jest nadzieja by w tym kierunku kiedykolwiek jaka zmiana nastąpiła. Wreszcie, czy Wysoki Rząd nie raczyłby zwrócić uwagę c. k. Sądom obwodowym, by w danych wypadkach cokolwiek łagodniejsze wyroki wydawał.

Lwów dnia 7. października 1903.

Interpelant
Kramarczyk w. r.

Skołyszewski, Stojałowski, Szajer, Szwed, Żardecki, Potoczek, Stapiński, Bojko, Krempa, Barabasz, Staruch, Mazikiewicz, Oleśnicki, Szponder.

Dla Józefa Sobeckiego
w Osieku, ad Oświęcim.

Obwiniony: Józef Sobecki.

Przestępstwo: wyst. z ust. 37/80.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. R. s. kr. Grünera w przytomności c. k. R. s. kr. Krywulta, Majewskiego, Krawczyńskiego jako sędziów i ausk. Stramskiego

jako pisarza, na podstawie wniesionego przeciw Józefowi Sobeckiemu o występek z ust. 37/80 przez c. k. Prokuratoryę rządową w Wadowicach, jako oskarzyciela publicznego aktem oskarżenia z dnia 7. lipca 1903 St. 1355/3 po rozprawie głównej odbytej w dniu 2 18. sierpnia 1903 wskutek zarządzenia z dnia 21 lipca 1903 Vr. VII. 554/3 w obecności c. k. Zastępcy Prokuratora rządowego Dra Lewandowskiego jako oskarżyciela publicznego, oskarzonego na wolnej nodze, obrońcy — na zasadzie wniosku uczynionego przez oskarżyciela, aby uznać winę według oskarżenia i orzec ustawową karę. 4

Wyrok następujący:

Józef Sobecki urodz. dnia 28 maja 1872 w Osieku i tam zamieszkały, katolik, żonaty, gospodarz gruntowy, syn Franciszka i Rozalii, niekarany, winien jest, że w maju 1903 posiadając w Osieku, miejscowości w pasie granicznym położonej ciele przeszło 4 miesiące wieku liczące, zaniedbał takowe celem zaopatrzenia piętnem i wciągnięcia do katastru u naczelnika gminy w przepisanym terminie zgłosić, przez co popełnił występek z ustawy z 29. lutego 1880. L. 37 dz. p. p. i z §. 1. roz. Nam. z 8/8. 883. L. 64. i za takowy na zasadzie §. 38 tejże ustawy skazany zostaje na grzywnę w kwocie trzy korony według §. 47. ustawy z dnia 29. lutego 1880 l. 35 p. dz. p. p. na Skarb Państwa przypadającą, a w razie nieściągalności takowej na areszt przez 24 godzin trwać mający, — wreszcie w myśl §. 389 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Powody.

Czyn powyższym wyrokiem określony doniesieniem i własnem przyznaniem oskarżonego jako udowodniony przyjęty został i na tych podstawach polega także przekonanie o winie oskarżonego. Okoliczności obciążających nie ma żadnych, zachodzą zaś liczne i bardzo ważne okoliczności łagodzące, niekarane dotychczasowe życie, wyznanie winy, brak szkody.

Niniejszy wyrok doręcza się Józefowi Sobeckiemu z pouczeniem, iż przeciw temu wyrokowi wolno wnieść w dniach 3 sprzeciw, którym równocześnie może być połączone zażalenie nieważności.

C. k. Sąd obwodowy Oddz. VII.
Wadowice, dnia 18. sierpnia 1903.
(L. S.) Grüner m. p.

Polecenie zapłaty.

Pana Józefa Sobeckiego w Osieku wzywa się, by do liczby cz. Nr. 554/7 3 wskutek uchwały z 3. października 1903 karę pieniężną za występek o zarazie bydlęcej w kwocie 3 K. 12 h. w przeciągu dni ośmiu pod rygorem egzekucyi w kancelaryi sądowej poniżej wymienionego sądu do rąk prowadzącego księgę pieniężną c. k. dyr. kan. p. Köhlera zapłacił lub za pomocą dołączonego kwitu odbiorczego i poświadczenia złożenia c. k. urzędu pocztowej kasy oszczędności — przekazu pocztowego — podając powyższą liczbę czynności temuż sądowi a to z dodatkiem w adresie „księga pieniężna“ nadesłał.

C. k. Sąd obwodowy Wadowice
Odd. XII 6 września 1903
(L. S.) Podpis nieczytelny.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego w sprawie niewłaściwej gospodarki gminnej w Niemirowie.

Od dłuższego szeregu lat gospodarka gminna w Niemirowie jest fatalną pod każdym względem.

Jedyny majątek las gminny w obszarze około 300 morgów o drzewostanie zdatnym do cięcia i przedstawiającym znaczną wartość, został prawie doszczętnie zrujnowany a obecnie gmina jest zrujnowana, gdyż nie ma środków na opędzenie własnych i wedle ustawy wydatków.

W każdej gałęzi gospodarki gminnej działy się i dotychczas dzieją się liczne nieprawidłowości, które w ostatnich latach stwierdzone zostały w licznych lustracyach Wydziału powiatowego w Rawie, w lustracyi Wydziału krajowego odbytej w sierpniu 1902 a wreszcie w toku dochodzeń dyscyplinarnych przeciw byłemu burmistrzowi Dobrowolskiemu i tow., prowadzonych przez Wydział powiatowy w sprawie kradzieży drzewa z lasu gminnego.

Dodatnim wynikiem lustracyi Wydziału krajowego było złożenie z urzędu burmistrza Dobrowolskiego na zatwierdzone liczne nadużycia w urzędowaniu, lecz usunięciem jego osoby, nie usunięto bynajmniej złego.

Winę złej gospodarki ponosi w pierwszym rzędzie obecna rada gminna, której członkowie uważają mandaty radzieckie za

dziedziczne, a majątek i dochody gminne za swoją prywatną własność, którą mogą deponować dla własnej korzyści i zaś w dalszym rzędzie winę ponosi c. k. Starostwo w Sawie, które głuche jest na wszystkie skargi, otwarcie udziela moralnego poparcia, które gospodarującej a środkom Wydziału powiatowego zmierzającym do asanacyi tych stosunków odmawia egzekytywy.

W czerwcu 1903 odbyły się do rady gminnej wybory, które skład tejże dotychczasowej do gruntu zmieniły, gdyż znaczna większość starych radnych postradała swoje mandaty. Niestety do ukonstytuowania nowej rady przyjść nie może, gdyż parafia starych radnych z kahałem na czele wniosła przeciw wyborom protest, który pozostaje dotychczas w c. k. Starostwie w Rawie niezałatwiony.

Starosta w Rawie, jako chory więcej jest na urlopie niż w urzędzie — a sprawami starostwa kieruje komisarz. Otóż jest to publicznie wiadomem w Niemirowie, że protest ten został wniesiony na życzenie i za wskazówkami kierownika starostwa, który będąc nadto referentem protestu przytrzymuje jego załatwienie, aby stara rada mogła dalej być u steru. Celem wyjaśnienia przyjacielskiego stosunku starostwa do starej rady gminnej trzeba dodać, że członkowie tej ostatniej są w ogromnej większości miejscowi żydzi lichwiarze, operują wśród okolicznego ludu i wskutek tego mający niezaprzeczenie wielki wpływ na niego; otóż przy każdych wyborach politycznych, za staraniem tych lichwiarzy wybrani wyborcy z okolicznych wsi głosują zawsze na komendę starostwa, zaś w zamian za te usługi, to starostwo użycza im wszelkiego poparcia w utrzymaniu się przy rządach w Niemirowie.

Obecnie w gospodarce gminnej panuje zupełny bezrząd. Zastępca burmistrza Klinger całymi tygodniami przebywa jako handlarz lasów poza Niemirowem, a rządy sprawuje pisarz gminy Katz, indywidyum bez kwalifikacyi i wyzyskuje bezrząd w gminie na swoją korzyść. Dodatki gminne wynoszą aż 97 % — a w gminie niechlujstwo, zaś w kasie gminnej pustki do tego stopnia, że nie ma funduszów na zapłacenie pensyi trzech policyantów, ci zaś chcąc się uchronić od śmierci głodowej, za wskazówkami zarządu gminy nachodzą domy spokojnych obywateli, aby od tychże przymusowo ściągać, i następnie zabrać dla siebie na poczet swej płacy — należytości urojone i wcale gminie się od dotyczących osób nie należące.

Sprawy takie rzucają bardzo ponure światło ne gospodarkę gminną w Niemirowie, klasycznym zaś dowodem nadużyć w tej gospodarce gminnej niechaj będzie sprawa burmistrza Dobrowolskiego i zastępcy Kotowicza, obaj złożeni zostali z urzędu a nadto sądownie ukarani za sprzeniewierzenie funduszów gminnych. Jedynym wyjściem z obecnego bezrządu w gospodarce gminnej w Niemirowie jest jak najspieszniejsze ukonstytuowanie się nowej rady gminnej, a gdy temu stoi na przeszkodzie jedynie niezałatwiony protest, przeto podpisani zapytują:

Wysoki c. k. Rząd:

Czy zechce polecić c. k. Starostwu w Rawie, by bezwłocznie załatwiło protest wniesiony przeciw wyborom do rady gminnej w Niemirowie, a winnego zaniedbania swoich obowiązków służbowych referenta za rozmyślne przewlekanie załatwienia protestu pociągnąć do odpowiedzialności.

Interpelujący

Franciszek Krempa w. r.

Korol, Skołyszewski, Szponder, Buynowski, Żardecki, Bojko, Stapiński, Tomaszewski, Michałowski, Staruch, Oleśnicki, Barabasz, Maryewski, Jahl.

Marszałek: Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta).

Wniosek p. Starucha i tow. o sól dla Liska.

Wnesenie

posła Starucha i towar. w sprawi udiłenia kaminnoji soły hromadam powita Liskoho, Turczańskoho i Sanickoho.

Powit Lisko je hirskoju okołyceju i naselenie seho powitu jak i susidnych zanymaje sia bilsze chowom rohatoi chudoby, kiz, owec, jak uprawoju rili i tilko z toi hałuzy hospodarskoi wykluczno utrymuje sia. Seho roku kilkomisiaczna słota poszkodyła straszno i hirski okołyci, bo koniuszyny i sino w pereważnij czasty ciłkowyto pohnyły a i chudoba pidczas paszenia w tiji słoty po najbilszij czasty pozamotyłyczuwałaś tak, szczo hrozyt ruina i tak wże bidnomu hirskomu naseleniu.

Z toji pryczyny koneczno potribnym jest tomu naseleniu pryjty w pomicz i dla toho pidpysani stawiat wnesenie:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. prawytelstwo, szczoby dla hirskoji okołyci ciłoho powita Liskoho, Turczańskoho i Sanickoho udiłyło z c. k. Salin kamionnoji soły dla chudoby i to bezpłatno po kilka metrycznych sotnariw na kożde seło.

wneskodatel:

Antin Staruch

Wilczkiewycz, Bohaczewskyj, Bojko, Barabasz, Krempa, Szponder, Huryk, Kramarczyk, Skołyszewskyj, Barwińskyj, Korol, Ołeśnickyj, Dr. Mohylnyckyj, Mazykewycz.

Marszałek: Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa

posła Huryka i tow. w sprawi nadużyt w hromadi Ciniawa powit Kołomyja.

W hromadi Ciniawa, pow. kołomyjskoho, wijt Mychajło Marcinowskyj dopustywszy sia bohato neprawylnostej z hriszmy hromadskymy zhołosyw dnia 25 lutoho s. r. rezygnacyu, kotru rada hromadska prawylno zibrana odnohołosno do widomosty pryniawszy, naznaczyła reczyneć na wybir nowoho wijta, o czim pyśmenno donesła do Wydiłu powitowoho i c. k. Starostwa. C. k. Starosta Pawlikowskyj ne chocze znaty niczo o rezygnacyi i prykazaw wijtowy dalsze urjadowaty suprotyw woli rady hromadskoji i suprotyw ustawi hromadskij.

Dnia 20 serpnia 1903 pryjichaw p. lustrator powitowyj Edward Sysak na komisyju w sprawi neporjadkiw w kasi hromadskij i pomymo, szczo skonstatuwaw na miscy deficyt w kasi i riżni nadużytia w kasi pozyczkowij, połyszyw dalsze w urjadowaniu wijta Marcinowskoho i pomymo toho, szczo własne czerez toti malwerzacyji wijta rada hromadska tohdy skłykana zhołosyła swoju rezygnacyju, i wijt dalsze urjaduje, i radu hromadsku dalsze skłykujut, chotiaj tota zajawyła riszuczo, szczo ne budut radyty, jak dowho teperisznyj wijt urjaduje.

Pry tij sposibnosty c. k. komisar powitowyj Buszyńskyj wyzywaw poważnych i starszych gospodariw i radnych hromadskych słowamy: „ty stul pysk, stul pysk, bo ci dam w mordę, aż ci zęby wylecą“ czym staraw sia naroczno rozdraznyty radnych i koły toti obureni takim hrubym i prowokujuczym powedeniem cisarskoho urjadnyka poczały wychodyty, zapytani czerez lustratora dlaczoho widchodiat, kilkoch widpowiło, „szczo ne dajut nam tut howoryty, tomu idemo, bo wże i tak dosyt' czasu stratyłyśmo. Tych c. k. komisar zapysaw a potomu zasudżeno ich po 7 dniw aresztu. Koły na se piszły radni z żałoboju do c. k. Starosty, toj łysze wykryczawszy sia na nych słowamy „hajdamaky, buntiwnyky“ pohrożaw żandarmamy i kryminałom, a na zajawu, szczo pidut z żałoboju do p. Namistnyka wyhnaw ich z kancelaryji słowamy: „Idit' do ditczoji matery!“

Komandant żandarmeryji Żołudok zakłykawszy radnoho Wasyla Tomenczuka do korczmy hrozyw jemu, szczo jak ne pide na zasidanie rady hromadskoji to jeho skuje i tak ho poprowadyt. Tak samo hrozyw i zastupnykowy wijta Semenowy Partyckomu Wzahali sej żandarm bilsze bawyw sia w polityku, jak swojimy obowjazkamy służbowymy.

W wydu toho zapytujut pidpysani:

I Czy widomi c. k. Prawytelstwu wsi ti fakty i jak zmoże ono tijiż oprawdaty?

II Czy dumaje prowynywszi sia organa prawytelstwenni do strohoji odwiczalnosty potiahnuty a w hromadi Ciniawi ład zawesty a karu po 7 dniw aresztu newynnym opustyty?

Interpelant:

Huryk.

Mazykewycz, Barwińskyj, Barabasz, Glidziuk, Skołyszewski, Oleśnyckyj, Staruch, Kramarczyk, Korol, Bohaczewskyj, Szponder, Dr. Mohylnyckyj, Wilczkiewicz, Bojko.

Marszałek: Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zarządał głosu p. Trzecieski.

Udzielam mu głosu.

P. **Trzecieski**: Na jednem z poprzednich posiedzeń odesłał Wysoki Sejm petycye o przyspieszenie sprawy o włościach rentowych i analogiczną petycyę gminy Podgrodzia do komisyi administracyjnej: niniejszem mam zaszczyt postawić wniosek, aby petycye te L. S. 2818 i 2820 odesłano do załatwienia komisyi dla reformy agrarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektu ustawy dla król. stoł. miasta Lwowa w przedmiocie przymusowego połączenia kanałów domowych z miejskiemi, i opłat za to połączenie. (**All. 369**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę odstąpienie tego sprawozdania komisyi gminnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanacy za rok 1902/903. (**All. 370**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**: Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych. (**All. 371**).

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi wodnej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Kałuszu charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**All. 372**).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziała krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1900/901 i 1901/902.

Do głosu zapisany ks. Szpoder. Udzielam mu głosu.

P. **Szponder.** Wysoka Izbo! Jeżeli zabieram głos w tej sprawie, to tylko dlatego, że bardzo liczni mowcy nie wyczerpali w zupełności przedmiotu.

Sprawozdawca komisyi szkolnej nadzwyczaj delikatnie obszedł się z Radą szkolną krajową i dziwnem się wydawać może, dlaczego tak bystry umysł, jak p. referenta, nie zwrócił uwagi na rażące usterki w sprawozdaniu Rady szkolnej.

Dzisiejsze szkoły sprowadzają pewną słabość umysłu, którąby można nazwać katarem umysłowym, bo jak żołądek, obładowany licznymi pokarmami, nie przyczynia się do wzmocnienia sił fizycznych, ale wprowadza w ciało pewien rozstrój i osłabienie, tak samo i mózg, ten żołądek umysłu, jeśli się doń za dużo pokarmu wprowadzi, sprowadza na umysł pewne osłabienie, które się objawia na zewnątrz otumanieniem umysłu dziecka. Zdaje mi się, że dzisiejsze szkoły cierpią na ogólne przeładowanie materyałami i to pochodzi z tego, że referent, a raczej Rada szkolna wychodzi z błędnego stanowiska o celach i zadaniach szkoły. Według tego zdania szkoła przeznaczoną jest jedynie do uczenia i skutkiem tego jest ten wielki materyał, którego dziś uczą i uczą.

Tymczasem zapominają o drugiem zadaniu, bodaj czy nie ważniejszem t. j. o zadaniu wychowywania młodzieży.

Na przykład w trzeciej klasie normalnej dziecko ośmioletnie musi się uczyć historyi naturalnej, fizyki, matematyki, a co najważniejsze języka niemieckiego. Ten język niemiecki jest dla szkół ludowych plagą.

Nie dlatego, abym miał jakie uprzedzenie do tego języka, to mówię — bo im kto zna więcej języków, tem dla niego lepiej ale mówię dlatego, że pchać dziecku jakiś

nowy język, jest to tyle, co zabijać rozwój jego umysłu.

Ale mówi się: dziecko dlatego uczy się po niemiecku, aby się módz dostać kiedyś do żandarmeryi, lub też zostać w wojsku frajtrem czy kapralem. Czyż nie jest to śmieszne, ażeby dziecko uczyło się po to języka niemieckiego, by zaledwie dostać się do żandarmeryi, lub też osiągnąć w wojsku rangę frajtra czy kaprala?

Ja wiem z doświadczenia, że właśnie ci, którzy się wcale czytać i pisać nie uczyli prędzej awansują, bo tam popłaca raczej energia i tęgość żołnierska; tam ten awansuje, który krzyczy, brutalnością imponuje i wcale wyb[illegible]nych wyrażeń nie dobiera. Powtóre wiem z doświadczenia, bo byłem w takich miastach, gdzie jak np. w Chrzanowie lub w Wieliczce rodzice sami przyznawali, że dzieci z nauki języka niemieckiego żadnej korzyści nie mają. Co więcej doświadczyłem, że otumanienie po miastach jest większe, aniżeli na wsi, gdzie szkoły są mniejsze i języka niemieckiego nie uczą. To można tem wytłómaczyć, że dziecko traci wiele czasu na wyuczenie się tego języka niemieckiego, co mu przychodzi z bardzo wielką trudnością, gdyż dziecinny jego umysł przedmiotu tego ani pojąć ani opanować nie potrafi.

Mógłby ktoś zapytać: co pocznie dziecko, przeszedłszy ze szkół normalnych bez zapoznania się z początkami tego języka, do gimnazyum, gdzie już w I-szej klasie języka tego dokładniej uczą? Temu — mojem zdaniem — bardzo łatwo zaradzić można, a to: wyeliminować język niemiecki w szkołach normalnych a rozpocząć naukę jego począwszy od I-szej klasy gimnazyalnej, gdzie dziecko z umysłem więcej rozwiniętym z daleko większą łatwością, wyuczyćby się go mogło i z pewnością więcej skorzystałoby z tej nauki.

A już po prostu jest śmieszne, jeżeli dziecko uczy się w szkole na wsi przez trzy lata w jednej klasie. Na to po prostu szkoda czasu. Jestem przekonany, że nasi następcy w Sejmie, będą się dziwili, że my taką anormalność tak długo cierpimy.

Co do postępu w szkołach, to poseł Tomaszewski stwierdził, że postęp ten jest. A ja na to powiem, że postęp ten musi być, bo smutno by było, gdyby go nie było, ale postęp ten jest bardzo mały i nie stoi w odpowiednim stosunku do budżetu, który na cele szkolnictwa ludowego uchwalamy.

Proszę Panów! Przez 30 lat — bo od roku 1884 ma Rada szkolna krajowa szkoły w swoim zarządzie.

Otóż analfabetów mamy blisko cztery miliony; procent ich zniżył się tylko z 73% na 56%, — a więc — jak wyżej powiedziałem — postęp ten jest nadzwyczaj mały. A jakiż powód tego?

Winne temu również plany naukowe, które obejmują nadzwyczaj dużo materyału który przywala umysł nierozwinięty dziecka, byłby zaś postęp większy, gdyby ten materyał był więcej ograniczony.

Referent i komisya szkolna uważa że obecne szkoły ludowe służą tylko do zwalczania analfabetyzmu. Otóż według mego zdania — jeżeliby się rzecz rzywiście tak miała, to szkodaby było wydatków na cele szkolnictwa.

Wystarczyłyby na to szkoły dawniejszego systemu, gdzie uczyli organiści. Jeżeliby faktycznie ten tylko był skutek, to szkoda całego budżetu. — Co więcej, ludność dzisiejsza, wiedząc o tem, jak mało ta szkoła uczy, traci do niej zaufanie.

We wsi Makowie byłem duszpasterzem. Otóż chciałem zobaczyć dzieci moich parafian i zapytałem pewnej wieśniaczki, gdzie one są, gdyż chciałbym je widzieć. Na to odpowiedziała mi owa kobieta, że dzieci są w szkole — ale że jeżeli koniecznie pragnę je widzieć, to ona może je natychmiast do mnie przywołać. Jakżeż — odpowiedziałem — możecie je odrywać od nauki i sprowadzać je, tembardziej, że szkoła daleko stąd oddalona?

Na to odpowiedziała mi ona: Ależ proszę księdza dobrodzieja, one nie uczą się w szkole, lecz w szkółce zimowej, bardzo blisko położonej, gdyż w tamtej szkole dzieci, uczęszczając do niej przez 4 lata, nie nauczą się czytać, a w szkółce zimowej za jeden rok nauczą się czytać doskonale.

Pytanie więc, dlaczego wynik taki zły?

Ekscelencya p. Bobrzyński powiedział, że przymus szkolny nie bywa sprężyście wykonywany.

Otóż według mego zdania należałoby właśnie przymus szkolny znieść, a co więcej ustanowić nawet jakąś taksę np. 2 K. rocznie, którąby mieli opłacać tak rodzice, posyłający swe dzieci do szkół ludowych, jak i ci, którzyby dzieci nie posyłali.

Przeztoby się musiał przyczynić do częściowego pokrycia wydatków cały szereg inteligencyi, która dotychczas wydatków tych nie ponosi i nie zwalałoby się wszystkiego na na samego chłopa. A z drugiej strony, gdyby była taka taksa ustanowiona, to każdy posyłałby chętnie dziecko do szkoły i sta-

rałby się wykorzystać jak najwięcej tę taksę, którą zapłacił, wynik więc byłby o wiele lepszy.

Ja np. wiem z doświadczenia, że gdy się da chłopu gazetę za darmo, to on jej nie będzie czytał, mówiąc: „już to coś niedobrego, kiedy za darmo dają"; ale gdy za gazetę tę zapłacić mu każą, to on ją przeczyta od deski do deski. (Głosy: Ma rację:) To jest i moje zdanie.

Dalej powiedziałbym, co już Ekscelencya Bobrzyński zauważył, że szczególnie w wyższych klasach ten przymus szkolny nie jest należycie wykonywany. Otóż to jest zupełnie racyonalne.

Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że Ekscelencya jest w tym kierunku w pewnym błędzie, jeśli sądzi, że powodem tego ujemnego objawu jest nie przymus szkolny lecz kwalifikacya.

Powodem tego jest według mego zdania przeciążenie nierozwiniętych umysłów dzieci olbrzymim materyałem, wskutek czego dziecko średnio zdolne nie potrafi nadążyć za wykładem, w ślad za tem następuje zaniedbanie co powoduje znowu złą notę.

Jako katecheta przekonałem się, że ze 150 dzieci, uczęszczających do 1-szej klasy przeszło do 3-ciej zaledwie 20,

Nie jest to wcale wynik korzystny. Bo jeżeli dziecko siedzi 2 lub 3 lata w jednej i tej samej klasie, to spotyka się później z młodszemi dziećmi, które z dobrym wynikiem przeszły z niższej klasy; powodowane więc wstydem nie chce uczyć się razem z młodszymi kolegami i opuszcza szkołę.

A nadto i profesorowie ze względów moralnych chętnie nawet uwalniają dzieci powtarzające klasę, bo trudno przecież połączyć dziecko 12 letnie z 18 letnim chłopcem.

Wreszcie i rodzice, widząc, że dziecko nie robi żadnych postępów, odbierają je ze szkoły.

Proszę Wysokiej Izby! Jest tu powiedziane o rozwoju szkół, że było tych szkół 4323 — a nieczynnych zaś z pomiędzy nich 292. — Komisya szkolna i referent powiada, że nie wie, dlaczego nowe gminy nie przystępują do budowy szkół.

Faktycznie byłoby to do życzenia — i podzielam w tym kierunku zapatrywanie referenta, — ale nie dziwię się temu zupełnie, bo po co budować nowe szkoły, jeżeli 292 szkół jest nieczynnych?

Teraz co do metody nauczania.

Pozwolę sobie powtórzyć tu ustęp ze sprawozdania komisyi szkolnej (czyta):

„W kwestyi metody nauczania, planów nauki, książek szkolnych, instrukcyi i t. d. podnieść należy, że gdy ostatnie lata były epoką gruntownych reform we wszystkich tych kierunkach, wskazanem jest pozostawienie obecnie odpowiedniego czasu na przetrawienie tego, co dotychczas na tem polu zdziałano.

Kwestyę tę nietylko ja, ale i poprzedni mowcy, tak w zeszłym jak i bieżącym roku przy debacie szkolnej poruszali i zwracali uwagę na nadzwyczaj słaby wynik obecnych szkół ludowych.

Temu właśnie winna ta metoda nauczania, nie odpowiadająca gruntownej reformie planów, książek i instrukcyi w udzielaniu nauki. Wypadłoby się postarać, by to dopiero nastąpiło.

I cieszę się, że widzę tu p. radcę Rady szkolnej krajowej. Nie mówię tego powodowany jakiemś uprzedzeniem do niego, ale w najlepszej wierze, bo chciałbym, aby ta reforma jak najrychlej nastąpiła. A stanie się to wtenczas, jeżeli plany będą zmienione, jeżeli ta metoda nauczania, która jest już przestarzała i w ościennych krajach została zmieniona i u nas również wprowadzoną została. Wtenczas oświata będzie postępować.

Że poziom oświaty jest wyższy, to nie zasługa szkół ludowych, lecz raczej zgromadzeń ludowych, wieców i czytania gazet. Te bodaj przyczyniły się do podniesienia oświaty. Wprawdzie samego czytania w szkole nauczono, ale wynik tego czytania ze szkoły jest bardzo mały. Jeżeli Sejm uchwala taki budżet na szkolnictwo, to z pewnością żąda, ażeby z tych szkół wynosiło się trochę więcej nauki, aniżeli dziś.

Byłem raz na egzaminie i słyszałem, jak dano następujący przykład do zadania z rachunków: Rura o takiej a takiej średnicy napełnia w przeciągu 2 godzin kadź takiej a takiej objętości, otóż pytanie ile trzeba będzie czasu, jeżeli do tej kadzi pójdą dwie rury o takiej a takiej średnicy?

No, proszę Panów, czy to jest pytanie stosowne we wiejskiej szkole? Bardzo w to wątpię. Czyż nie lepiejby było uczyć tego samego dziecka: „Twój ojciec ma tak a tak wielki ogród; wiele potrzebaby zboża zasiać, żeby wydał tesame skutki, gdyby ogród był tyle a tyle razy większy"? Gdy postawiono to pytanie chłopiec stanął i nie umiał odpo-

wiedzieć, a nauczyciel na to powiada: „Ja tego nie uczyłem“! Otóż powinno się te dzieci nauczać więcej w kierunku praktycznym.

P. Stapiński powiedział, że winna temu licha płaca nauczycieli. Jabym był innego zdania. Dzisiejszym nauczycielom pod względem pracy nie można nic zarzucić, i jestem przekonany że gdyby im coś podobnego się zarzucało, toby się z ich strony podniósł głos oburzenia. I ja jestem naturalnie za podwyższeniem im płac, ale nie sądzę, żeby takie podwyższenie powiększyć mogło rezultaty pracy nauczycieli, powiększyć mogło rezultaty pracy nauczycielskiej. Powiększy je tylko zmiana w systemie nauczania, a nie podwyższenie płac.

Na tem mniej więcej skończyłbym. Ale jeszcze słów parę co do religii. Z przyjemnością usłyszałem, że Rada szkolna będzie się starała o pogłębienie nauki religii i podniesienie moralności wśród uczniów. Jeżeli to prawda — a wierzę w to — to prosiłbym (do radcy p. Baranowskiego): pana Radcę, ażeby obmyślił jakiś sposób, w jakiby można tam, gdzie szkoła należy do kilku parafii, a jest jeden tylko wikary, skutecznie nauczać katechizmu; bo jeden wikary absolutnie pracy podołać nie może. N. p. w krakowskim powiecie istnieje parafia Liszki, liczba 8.000 dusz, istnieje tam w poszczególnych wsiach kilka 2-klasowych szkół, a na to wszystko jest tylko jeden wikary. Przy najlepszych chęciach nie mógłby sprostać swemu zadaniu, nawet gdyby chciał cały dzień temu poświęcić. Otóż mojem zdaniem byłoby bardzo pożytecznem utworzenie instytucyi okręgowych katechetów. Wydatek byłby niezbyt wielki, a korzyść wielka dla ludu i dla kraju.

Jeszcze na jedno zwrócę uwagę odnośnie do tego, co tu powiedział p. Stapiński, gniewało go to, że inspektorami są czasem księża, którzy zdaniem p. Stapińskiego, nie mając styczności ze szkołą, nie mogą należycie spełniać tego obowiązku. Otóż muszę tu powiedzieć, o czem p. Stapiński widocznie nie wie — że wszyscy kandydaci teologii na czwartym roku uczą się pedagogiki.

Dalej, inspektorów wybierają nie z pośród zwykłych księży, ale z pośród katechetów, i to po paru latach praktyki. Ten ksiądz bierze przecież udział w konferencyach nauczycielskich, bywa na hospitacyach, a powtóre jako daleko więcej wykształcony — bądźcie przekonani — że tyle pedagogiki, ile potrzeba, żeby tam mógł spełniać swe obowiązki — z pewnością posiada.

Na tem kończę, z prośbą gorącą do Rady szkolnej i p. Radcy, ażeby jeśli im leży na sercu rozwój szkolnictwa ludowego, postarali się o uprzystępnienie i uproszczenie planów naukowych, a wyniki szkoły ludowej będą z pewnością lepsze jak dotychczas. (**Oklaski**).

Marszałek. W tej chwili prosił o głos JE. p. Namiestnik. Udzielam mu głosu.

JE. Pan Namiestnik hr. **Andrzej Potocki.** Wysoka Izbo! Chcę skorzystać z dyskusyi nad sprawozdaniem Rady szkolnej, ażeby w paru ogólnych słowach zaznaczyć, jak wielką wagę przywiązuję do sprawy oświaty ludowej. Uważam, że to jeden z najważniejszych działów administracyi politycznej i tak jak ja, jako przewodniczący Rady szkolnej krajowej z pewnością całą uwagę tej sprawie poświęcę, tak samo jestem przekonany, że i kierownicy starostw będą w tym kierunku postępowali; i chociaż nieraz są przeciążeni sprawami administracyjnemi jako starostowie, to jednak jako przewodniczący Rad szkolnych okręgowych będą równie ściśle swoje obowiązki wypełniali.

Samoistne poczucie tej odpowiedzialności jest tem ważniejsze i potrzebniejsze, że złe skutki niedostatecznego i nie dosyć enegicznego stosowania ustaw, odnoszących się do szkół ludowych, nie odrazu spostrzegać się dają, bo dopiero wtedy, gdy dzieci do nauki obowiązane dorosną do dojrzałego wieku — podczas gdy złe funkcyonowanie innych działów administracyi odrazu odczuć się musi, a wskutek tego zachodzi pewne niebezpieczeństwo, aby kierownik starostwa nie czuł się skłonnym poświęcać mniej uwagi sprawom, których skutki dopiero znacznie później się uwidoczniają.

Mimo tego jestem przekonany, że kierownicy starostw, jako przewodniczący Rad szkolnych okręgowych ściśle będą stosowali przepisy obowiązujących ustaw, mianowicie ustawy o przymusie szkolnym i że zarzuty, które w tej Izbie były podnoszone co do niedostatecznego wykonywania przepisów o przymusie szkolnym i ściąganiu kar — w przyszłości powtarzać się nie będą. Ustawa każda musi być ściśle wykonywaną, choćby w danej chwili pewnej części ludności ciężyć mogła, ale nie należy zapominać, że w skutkach będzie to tylko z pożytkiem i dobrem właśnie dla tej części ludności.

Nie chcę odpowiadać na poszczególne zarzuty, a szczególnie na zarzuty podniesione przez p. ks. Bohaczewskiego. Nie chcę odpowiadać na nie naprzód dlatego, że za krótki był czas na to, ażeby na podstawie faktów i dochodzeń odeprzeć wszystkie podniesione zarzuty, a następnie dlatego, że znaczna część tych zarzutów tylko na ogól-

nikowych twierdzeniach była oparta, a nie na datach i konkretnych faktach. Zresztą co do niektórych poruszonych przez posła ks. Bohaczewskiego i innych mowców zarzutów zabierze głos inspektor p. Baranowski, który na nie będzie odpowiadał.

Bardzo ważnym czynnikiem w rozwoju oświaty ludowej są inspektorowie okręgowi. Żadanie ich jest ciężkie, odpowiedzialność wielka. O ile też Rada szkolna krajowa każde zawinienie i przekroczenie inspektora okręgowego z całą surowością dochodzić i w razie potrzeby karać będzie, o tyle sędzę, że jest obowiązkiem społeczeństwa nie podnosić lekkomyślnie zarzutów przeciwko inspektorom i utrudniać im jeszcze przez to tak trudne ich zadanie.

Każdy, któremu oświata ludowa leży na sercu, powinien dobrze rozważyć na skutki, jakie przynosić musi rozluźnienie stosunków i dyscypliny między nauczycielami a inspektorami, zanim z ogólnikowemi zarzutami przeciw nim wystąpi: (**Oklaski i brawa**). Z tego też miejsca mogę zapewnić, że tam, gdzie zarzuty podnoszone przeciw inspektorom okażą się niesłusznemi, mogą oni na to liczyć, że znajdą w Radzie szkolnej krajowej należyte poparcie i obronę. (**Oklaski**).

Ograniczając się na tych paru ogólnych uwagach, nie chcę już przedłużać dyskusyi tembardziej, że do szczegółów odpowiadać będzie inspektor p. Baranowski. (**Żywe oklaski i brawa**).

Marszałek. Głos ma członek Rady szkolnej krajowej radca p. Baranowski.

Członek Rady szkolnej krajowej c. k. krajowy Inspektor szkolny p. **Baranowski**: Wysoki Sejmie! Dyskusya nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej obudziła ogólne zajęcie. Tem się tylko cieszyć możemy bo widać, że zainteresowanie sprawami szkolnictwa ludowego nie słabnie.

W szczegóły wszystkie niestety nie mogę wchodzić. Co się tyczy rezolucyj, postawionych przez sprawozdawcę komisyi, mogę tylko w imieniu Rady szkolnej krajowej oświadczyć, że będziemy się starali — jeżeli te rezolucye uchwalone zostaną, życzeniom Wysokiego Sejmu odpowiedzieć.

Były też podniesione bardzo rozliczne żądania przez szan. mowców podczas dyskusyi. Co do tych żądań niestety nie mogę takiej samej obietnicy uczynić. Są one bowiem tak rozbieżne, tak dyamentralnie sobie przeciwne, że Rada szkolna będzie musiała z pośród nich dopiero wybierać takie, którym można będzie zadość uczynić. Rada szkolna znajduje się bowiem pod tym względem w położeniu owej matki, której dziecko się nieco skrzywiło, a wszystkie ciotki i krewne doradzają najrozmaitszych środków; gdyby jednak ta matka chciała swoje dziecko leczyć wszystkimi tymi środkami, toby mu dopiero żołądek popsuła. (**Żywa wesołość. Głos**: „A to znakomity koncept“).

Chcę jednak zaznaczyć stanowisko Rady szkolnej do żądań ważniejszych, a przedewszystkiem — czemu się Wysoki Sejm nie będzie dziwił — do żądań odnoszących się do nauczania religii i praktyk religijnych, a podniesionych mianowicie przez p. p. ks. Wilczkiewicza i Szpondra.

Otóż postawione było żądanie, ażeby Rada szkolna krajowa, wprowadziła w szkołach sodalicye i bractwa różańcowe. Otóż zaznaczam, że wszelkie praktyki religijne Rada szkolna może wprowadzać tylko w porozumieniu i na żądanie ordynaryatów biskupich. Przed 10 laty wydano już w porozumieniu z ordynaryatami obrządku łacińskiego takie rozporządzenie, normujące praktyki religijne w szkołach ludowych dla powiatów, których ludność chrześciańska jest wyłącznie łacińskiego obrządku. W trzy lata zaś później wydano dla powiatów mieszanych t. j. o obrządku łacińskim i greckim również przepisy praktyk religijnych.

Te przepisy uregulowały sprawę na podstawie porozumienia, przeprowadzonego ze wszystkimi ordynaryatami obu odrządków.

Sam ten przykład wskazuje, jak długiego czasu potrzeba, ażeby w tym przypadku doszło do należytego porozumienia, że przez trzy lata trzeba się znosić ze wszystkimi ordynaryatami, zanim ostatecznie w tym kierunku można się było porozumieć. Że ta sprawa nie jest tak łatwą, to może objaśnić Wysokiej Izbie jeden bardzo ciekawy przykład: Jest wieś Pełnatycze na zachód od Sanu o ludności czysto polskiej mowy, ale mieszanej co do obrządku. Nauczycielka tamtejsza w najlepszej wierze, przypuszczając, że nabożeństwo różańcowe jest wspólne obu obrządkom, wprowadzila w szkole odmawianie różańca i potworzyła między dziećmi szkolnymi t. zw. „róże“. Ale tu spotkała się z trudnościami ze strony, z której się ich najmniej spodziewała. Mianowicie paroch gr. katolicki tej miejscowości przeciw temu wystąpił a nawet odniósł się w tej sprawie do naczelnych władz dyecezyalnych tak, że po długiej korespondencyi, do której wciągnięto i ordynaryat i Radę szkolną krajową, nauczycielka musiała tego zaniechać a dziś musi ściśle na to zważać, aby przypadkiem do którejś „róży“ nie wpisała dziecka obrządku gr. katolickiego.

Oto przykład, z jakiemi trudnościami jest połączone przeprowadzenie tego rodzaju praktyk.

A teraz, skoro już mówię o praktykach religijnych, poruszę jeszcze jeden fakt, którego też dotknął w swojem przemówieniu p. Bohaczewski.

Zarzucił mianowicie ks. p. Bohaczewski, że w Sołowej nauczycielka nie pozwalała dzieciom greckiego obrządku odmawiać pacierza ruskiego.

Niestety muszę powiedzieć, że informacye posła Bohaczewskiego są pod tym względem bardzo niedokładne.

Nauczycielka nic więcej nie chciała, jak tylko tego, ażeby, co się tyczy pacierza, przestrzegany był ten porządek, jaki ułożony został za zgodą ordynaryatów i rady szkolnej krajowej.

Porządek jest taki: na wyższych stopniach, gdie dzieci umieją już pacierz na pamięć, odmawiają dzieci pacierz po kolei, a odmawiają taki sam pacierz, jaki mówią w domu, a więc jeżeli przychodzi kolej na dziecko obrządku łacińskiego, to ono odmawia pacierz polski, a jeżeli na dziecko obrządku greckiego, pacierz ruski.

Natomiast trudniejsza jest rzecz na stopniach niższych; tam dzieci pacierza jeszcze nie znają na pamięć, tam się odmawia pacierz choralnie. Ale aby uczynić zadość słuszności i temu co ks. Bohaczewski sam nazywa równouprawnieniem, właśnie wskutek zgodnych życzeń ordynaryatów, porządek odmawiania pacierza w takiej szkole jest taki, że n. p. przed rozpoczęciem nauki odmawia się pacierz po polsku a po ukończeniu nauki po rusku.

Otóż ta nauczycielka czyniła tak, jak przepis wymagał, a tylko z pewnej strony wystąpiono z żądaniem, ażeby w tej szkole absolutnie nie odmawiano pacierza polskiego.

Proszę Panów! czy tu winna nauczycielka, która przestrzegała przepisów, czy też ci, którzy wywrzeć chcieli presyę, ażeby porządek ustanawiany przez kompetentne władze kościelne i szkolne, nie był stosowany. **Brawo!**).

Ocenienie tej sprawy mogę pozostawić swobodnie uznaniu Wysokiej Izby.

Co się tyczy sprawy przymusu szkolnego, to jej wobec przemówienia J. Ekscelencyi pana namiestnika, nie będę już tykał.

JE. p. dr. Bobrzyński wystosował zapytanie do Rady szkolnej krajowej, czy tak jak dawniej zajmuje się żywo i gorliwie sprawą ogrodów szkolnych i dopełniającymi kursami rolniczymi. Otóż muszę wyraźnie zaznaczyć, że pod tym względem Rada szkolna krajowa nie zejdzie z tej drogi, na którą, wykonując ustawę z r. 1895 weszła.

Wprowadzenie kursów rolniczych dopełniających napotyka na bardzo rozliczne trudności. Jak to już JE. Bobrzyński zaznaczył, to nowa instytucya, od której z jednej strony oczekują zbyt wielkich rezultatów, a która z drugiej strony znowu napotyka na liczne uprzedzenia i ma wiele do zwalczenia.

Tak n. p. musieliśmy w tym roku zwinąć kurs dopełniający rolniczy w Gwoździcu w powiecie kołomyjskim. Gwoździec jest miasteczkiem bardzo maleńkiem ale ma ładne ogrody i urodzajną okolicę. Miejscowość ta wedle uznania wczystkich kompetentnych kół nadawała się wybornie do urządzenia takiego kursu, tem bardziej że w pobliżu leżą Kułaczkowce i inne wioski stykające się prawie z Gwoździcem, z których starsza młodzież miała uczęszczać na ten kurs rolniczy.

Tymczasem przeciw istnieniu tego kursu obudziła się opozycya i agitacya bardzo silna, niestety nie mająca żadnego związku ze sprawą szkolną. Mianowicie chodziło o to, ażeby dzieci ze szkół w Kułaczkowcach i z innych wsi, w których pobierają naukę w języku ruskim, nie uczęszczały na naukę w Gwoździcu, gdzie jest język wykładowy polski.

(P. **Romanowicz.** Bali się, aby się dzieci nie struły językiem polskim).

Wobec tego, że się ani rusz nie udało tego kursu utrzymać, Rada szkolna musiała go zwinąć.

Więc powiat ten, który się wybornie nadawał do utworzenia kursu rolniczego, byłby pozostał bez kursu; ale natomiast utworzyła Rada szkolna kurs dopełniający w Balińcach z językiem wykładowym ruskim. Może p. ks. Bohaczewski zapisze to na habet a nie na debet Rady szkolnej krajowej, (**Brawa**) że właśnie w miejsce kursu dopełniającego z językiem wykładowym polskim, utworzono w powiecie kołomyjskim kurs z językiem wykładowym ruskim a obecnie kurs ten rokuje nadzieję, że się będzie rozwijał. To jest najlepszym dowodem, że postępujemy przedmiotowo i bezstronnie a z drugiej strony jest to dowodem, że z drogi raz obranej nie zeszliśmy.

Muszę również ze względu na życzenie wyrażone przez JE. Bobrzyńskiego powiedzieć, że premiowanie ogrodów odbywa się dalej; nie odbywa się ono jednak w tak wielkiej ilości jak było zamierzonem.

W tym roku rozdaliśmy mniej premij. Nie było to ogłoszone w dzienniku urzędo-

wym, ponieważ referent wstrzymał ogłoszenie wyniku premiowania do czasu, gdy większa ilość premii będzie przyznana; wypadało bowiem wielu radom szkolnym okręgowym pozwracać ich wnioski do uzupełnienia, gdyż sprawozdanie o stanie ogrodów miało pewne niedokładności.

Co się tyczy ankiety, która ma się zajmować kursami dopełniającymi rolniczymi, to rzeczwiście w tym kierunku muszę oświadczyć, że chcemy przystąpić do obrad tej ankiety tak przygotowani, jak sobie tego życzy JE. dr. Bobrzyński, i dlatego postępujemy w sprawie urządzania rolniczych kursów dopełniających wogóle bardzo zwolna. Porozumiewamy się z Wydziałem krajowym; chcemy też wejść w porozumienie ze stowarzystwami rolniczemi w sprawie udziału w tej ankiecie, która ma obmyśleć dokładny program naukowy dla kursów rolniczych. Nie przystępujemy jeszcze do tej ankiety z tej przyczyny, ponieważ chcemy wystąpić wobec ankiety z należycie sprecyzowanemi zapytaniami i należycie przygotowanym materyałem.

P. poseł Stapiński boi się, aby Rada szkolna krajowa nie popsuła się pochwałami, które szan. poseł wyczytał w sprawozdaniu szan. sprawozdawcy p. Jaworskiego, uważając to sprawozdanie za zanadto optynistyczne. Mogę zapewnić szan. posła w tym kierunku, że się nie popsujemy, mogę zapewnić, że my nie bierzemy tego tak, jak p. Stapiński sądzi, że my tego nie bierzemy w tem znaczeniu, że to są pochwały, z którychbyśmy potem wyprowadzili wniosek, że możemy nadal wygodnie odpoczywać. My pojmujemy sprawozdanie referenta tak, jak ono jest pomyślane, to zn. widzimy, że sprawozdawca konstatuje powolny i stateczny postęp.

Trudno, przecież nie możemy tego nie skonstatować. Nie my, nie nasza statystyka, ale statystyka komisyi centralnej skonstatowała n. p., że w 1880 było w pośród ludności Galicyi 77% analfabetów, a w r. 1900 już tylko 56%. Prawda, że to jeszcze bardzo wysoki procent, jednakże bądź co bądź w ciągu dwudziestolecia spada ilość analfabetów o 21%. Trudno nie nazwać tego postępem.

Może to postęp zbyt powolny, jak powiada ks. p. Szponder, ale postęp jest jakkolwiek i ja uznaję, że towarzystwa prywatne, a zwłaszcza Towarzystwo „Szkoły ludowej“ gorliwie się zajmuje sprawą analfabetyzmu, to jednak, zdaje mi się, że bądź co bądź, przeważną część tego postępu w usuwaniu analfabetyzmu, zapisać należy na karb i zasługę szkolnictwa ludowego. Ale słusznie podniósł p. ks. Szponder, że nie sama tylko walka z analfabetyzmem jest zadaniem szkolnictwa ludowego. Muszę jednak zaprotestować przeciw jednej części przemówienia p. Szpondra. Powiedział mianowicie ks. p. Szponder, że oni, to zn. my w Radzie szkolnej krajowej, wychodzą z tego zapatrywania, że szkoła ma tylko uczyć. Otóż przeciwnie, my wychodzimy z tego zapatrywania, że szkoła ma nietylko uczyć, lecz ma i wychowywać.

Jakkolwiek uznajemy wartość kursów dla analfabetów dorosłych, to nie możemy przyznać tej samej wielkiej wartości kursom dla analfabetów nieletnich, a takimi kursami dla nieletnich analfabetów są te tak zwane „gminne“ czyli „zimowe“, a raczej pokątne szkółki, które ludność gdzieniegdzie utrzymyje. Z niektórych stron powiedziano na pochwałę „zimowych szkół wiejskich“, że nauka czytania postępuje tam raźniej. Podniósł to między innymi także i p. Stapiński, przeciwstawiając te wyniki wynikom, osiąganym w szkołach publicznych. Może być, że co do prędkiego postępu w nauce czytania osiągnięto w tej lub owej szkółce zimowej, większe rezultaty, że nauczono w przeciągu jednej zimy czytania i pisania, ale stało się to niewątpliwie tylko dlatego, ponieważ tam niczego więcej nie uczą. Ale właśnie ze względu na interes wychowawczy szkoły, my nie możemy się bardzo zapalać do popierania tego rodzaju szkółek gminnych. Niestety w tej mierze nie mogę się przychylić do zdania p. Cieńskiego, który wyraził życzenie, ażeby był jakiś fundusz na popieranie tych nauczycieli wiejskich. Mieliśmy bowiem sprawozdanie i z takich szkół wiejskich. Pewien inspektor szkolny okręgowy zlustrował kilkadziesiąt takich szkół w swoim powiecie i poczynił bardzo ciekawe spostrzeżenia. Tak n. p. znalazł między nauczycielami takich „zimowych szkółek“ ludzi, którzy odbywali swoje studya nie w seminaryach, ale w Wiśniczu. (**Wesołość**).

Trudno, aby takiemu pedagowi, który swoje wykształcenie pobierał w Wiśniczu przyznawano jakieś remuneracye, (**Wesołość**) co zresztą nie przeszkadza temu, że ten sam nauczyciel może bardzo skutecznie uczyć czytania i pisania, ale nic ponadto.

A teraz przystępuję do dalszego żądania p. Stapińskiego, a w tej w mierze zgadza się p. Stapiński z tem, co p. ks. Szponder powiedział, że radby, żeby Rada szkolna już raz doszła do jakiegoś całokształtu organizacyi szkolnej. Ja mniemam, że my taki całokształt organizacyi szkolnej posiadamy. W toku rozwoju naszego szkolnictwa ludowego mamy następujące okresy, mianowicie, okres krajowych ustaw szkolnych z r. 1873.

na których podstawie rozpoczęto nową organizacyę szkolnictwa, następnie mieliśmy ustawę z r. 1885, która wprowadziła pewne zmiany w określeniu zadań szkolnictwa ludowego i mianowicie podniosła potrzebę przy stosowaniu nauki do potrzeb i warunków życia ludności. Dyrektywa dana organizacyi szkolnej w tej ustawie, nadała piętno planom naukowym z roku 1893 i znalazła doskonały wyraz w ustawach z r. 1894 i 1895.

Otóż bądź co bądź jesteśmy obecnie w nowym okresie, w którym system organizacyi szkół ludowych pewną całość tworzy.

Rada szkolna krajowa jest bądź co bądź tylko ciałem wykonawczem i dlatego trudno ją czynić odpowiedzialną za to, co postanowiły czynniki ustawodawcze. Że czasem w tym systemie potrzebne są pewne uzupełnienia, pewne naprawki, że się tak wyrażę, to rzecz łatwa do zrozumienia, bo przecież Panowie dobrze o tem wiedzą, że w dzisiejszym czasie w wieku XIX i XX praca kodyfikacyjna nie jest łatwą. Wiadomo także, że na polu szkolnictwa ludowego, tak jak na innych polach życia publicznego, ciągle przybywają nowe zadania, nowe potrzeby, a więc poprzestając na dawnych ustawach, musimy uzupełniać i sztukować je, jak się niektórzy Panowie wyrazili, by je zastosować do potrzeb obecnych.

Z tego też punktu widzenia muszę odpowiedzieć p. posłowi Tomaszewskiemu na pytanie jego, jaka jest polityka Rady szkolnej krajowej co do zakładania szkół, czyli krótko jaki jest nasz program zakładania szkół.

P. Tomaszewski wyraził zdanie, w czem znalazł także poparcie z innych stron, że nasza polityka jest o tyle wadliwą, że daje przewagę organizowaniu szkół miejskich na niekorzyść wsi.

I tu muszę rzucić okiem na rozwój naszego szkolnictwa.

W roku 1873. postanowiona była zasada wyraźna, że Rada szkolna krajowa nie będzie tworzyła nowych szkół, kosztem lepszego kształtowania szkół już istniejących, że nie będzie zakładała nowych szkół publicznych dopóty, dopóki istniejące nie będą udoskonalone.

To była zasada i do tej zasady Rada szkolna musiała się zastosować, chodziło przytem, aby zakładać te szkoły kosztem ile możności stron konkurujących, obciążając najmniej fundusze krajowe, w tym duchu, postępowano i dlatego nie można było nawet pod względem geograficznym nakreślić jednolitego planu rozmieszczenia szkół na całym obszarze kraju. Przeciwnie, musiano korzystać w pierwszym rzędzie z dobrych chęci stron konkurujących. Tam, gdzie czynniki miejscowe objawiły życzenie otrzymania szkoły, gdzie gmina i obszar dworski schodziły się w tem życzeniu, gdzie czynniki interesowane wybudowały szkołę własnymi funduszami i przyczyniły się dobrowolnemi prestacyami do kosztów utrzymania nauczyciela w stosunku znacznie wyższym ponad ówczesne 12% a późniejsze 9% tam Rada szkolna przystępowała do organizacyi szkoły. Wskutek tego tworzyła się na karcie bardzo pstra sieć tych szkół w naszym kraju o bardzo nierównomiernej gęstości, z tym faktem musi liczyć się program dalszej organizacyi szkół.

Wiadomo, że w 10 lat później zawiał prąd odmienny, gdy zapanowała nad krajem silna indywidualność śp. Zyblikiewicza. On to wypowiedział pamiętne słowa, że trzeba, aby w każdej gminie istniała szkoła ludowa, choćby nawet w lichej lepiance, wówczas to rozpoczęła się pod wpływem rezolucyi Wysokiego Sejmu gorączkowa praca Rady szkolnej krajowej w tym kierunku, aby tworzyć szkół jak najwięcej. I rzeczywiście w przeciągu nie wielu lat liczba szkół wzrosła prawie o 800.

Następstwem tego było to, że szkoły były zorganizowane, ale cóż się okazało? W wielu miejscowościach dla braku budynków i nauczycieli nowozorganizowane szkoły nie mogły funkcyonować. I to jest właśnie to zjawisko nad którem Panowie ciągle ubolewają, że rok rocznie tak wielka cyfra szkół nieczynnych w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej figuruje. Naturalnem następstwem było, że Rada szkolna krajowa musiała z zakładaniem nowych szkół postępować cokolwiek wolniej.

Ustawy z roku 1894. 1895. znowu uczyniły znaczne zmiany, mianowicie zdjęły część ciężarów na budynki z bark stron interesowanych i częściowo przewaliły je na krajowy fundusz. I to znowu sprawiło, że ruch w zakładaniu nowych szkół trochę się opóźnił. Bo Wysoki Sejm przyzna, że ta kwota, która corocznie bywa w budżet wstawianą tak na zasiłki na budowę szkół, jakoteż na bezprocentowe pożyczki w tym celu jest dla tak dużego kraju, jak Galicya, nadzwyczaj małą.

W ten sposób bowiem ledwie co trzeci rok w tym lub owym powiecie jakiejś szkole możemy jakiś zasiłek na budowę szkoły udzielić.

Znowu więc stoimy w tej fazie, że bądź co bądź organizuje się nowe szkoły tam, gdzie znajdują się odpowiednie fundusze na

budowę szkoły, zebrane przez czynniki miejscowe. Gdybyśmy bowiem mieli z zakładaniem szkół czekać na zasiłek, wówczas zakładanie nowych szkół jeszcze bardziejby się opóźniło.

I tą okolicznością tłumaczy się owe powolne tempo w zakładaniu szkół.

Co się tyczy szkół wydziałowych miejskich trudno mi się zgodzić z tem, co powiedział p. Tomaszewski, a na co zgodził się także p. Stapiński, który przytoczył jako przykład Sędziszów, gdzie są aż dwie szkoły 5-klasowe, gdy w okolicy jest sześć gmin, które wcale szkoły nie posiadają. Rada szkolna krajowa musi stać na stanowisku ustawy. Jeżeli w Sędziszowie jest 10 klas, t. j. jeżeli od pierwszej do piątej klasy są oddziały równorzędne, to ustawa powiada, że tam taka szkoła musi być rozdzieloną na dwie szkoły męską i żeńską i Rada szkolna krajowa, jako ciało wykonawcze, przeciwko temu wystąpić nie może.

Co do dalszych wywodów p. Tomaszewskiego w sprawie szkół wydziałowych musiałbym chyba powtórzyć to, co powiedział JE. p. Bobrzyński.

Organizacya szkół wydziałowych istnieje na mocy ustawy, jeżeliby się Panom ta ustawa nie podobała, musielibyście Panowie spowodować zmianę ustawy.

Wspomniał jeszcze p. Tomaszewski o tem, że po miastach dla uczniów, poświęcających się zawodom przemysłowym, a mianowicie rzemiosłom, w obecnych warunkach dostateczną jest rzeczą, jeżeli młodzież taka poprzestanie na 4-klasach szkoły ludowej. Z tego wynikłaby ta ewentualność, że na wsi istniałby sześcioletni obowiązek szkolny a po miastach tylko czteroletni.

A zresztą, cóż ma się w tym wieku z młodzieżą począć!? Przecież dzieci w tym wieku trzeba koniecznie gdzieś umieścić, jeżeli nie pójdą do szkoły średniej.

Prawda, że dziś dalecy jeszcze jesteśmy od tego ideału, aby szkoła wydziałowa przygotowywała młodzież do rzemiosła i przemysłu, prawda, że znaczna część uczniów szkół wydziałowych poświęca się później drobnej służbie manipulacyjnej, lub wstępuje do seminaryów; ale zdaje mi się, że lepiej jest, jeżeli chłopak trzy lata w szkole wydziałowej posiedzi, aniżeliby miał przez ten czas bruki zbijać w mieście.

Nadto zdaje mi się, że dla skierowania tej młodzieży na tory praktyczne nauka zręczności w szkołach miejskich niewątpliwie ma pewne znaczenie. Wprawdzie organizacya tej nauki w naszych szkołach wydziałowych jest jeszcze w stadyum początkowem; ale jeżeli tego początku nie zrobimy, to nigdy na tem polu dalej nie postąpimy.

I w tem miejscu muszę wyrazić wielkie uznanie i podziękowanie dla komisyi budżetowej, która w tym kierunku weszła w intencye Rady szkolnej krajowej i zrozumiała znaczenie nauki zręczności w miastach i podniosła dotacyę na ten cel, abyśmy mogli większemi zasiłkami wspierać urządzanie warsztatów w szkołach wydziałowych miejskich.

Co się tyczy życzenia wypowiedzianego przez p. Tomaszewskiego, aby przy egzaminach kwalifikacyjnych taksy egzaminacyjne nie ciążyły na nauczycielach, to myśl tę z wielkiem uznaniem podnieść muszę. Ja zupełnie podzielam to zapatrywanie, że zdawanie egzaminu kwalifikacyjnego jest dla nauczyciela ludowego połączone z wielkiemi kosztami, bo pobyt w mieście, podróż i inne wydatki są dość kosztowne a nadto i taksa (przy egzaminach do szkół pospolitych 16 a przy egzaminach do szkół wydziałowych 20 koron), jakkolwiek sama w sobie skromna, stanowi bardzo wielką rubrykę w budżecie nauczyciela ludowego.

I w tym kierunku mogę się tylko powołać na to, że kiedy ministerstwo we wszystkich innych prowincyach w nowej instrukcyi egzaminacyjnej podniosło dość znacznie wysokość taksy, to Rada szkolna krajowa wyjednała swem przedstawieniem, że dla nauczycieli w Galicyi specyalnem postanowieniem utrzymano dawniejszy, bardzo skromny wymiar. Pod tym względem muszę jednakże zaznaczyć, że nie możemy nic zrobić dopóty, dopóki odpowiednia rezolucya przez Wysoki Sejm uchwaloną nie będzie, to znaczy dopóki Wysoki Sejm nie uchwali przejęcie tych taks na fundusz szkolny krajowy.

P. Oleśnicki przedstawił 3 rezolucye pierwsza odnosi się do języka, w jakim urzędują zarządy szkół ludowych. Wyraził przy tem p. Oleśnicki zdanie, że jest rzeczą niewłaściwą, aby np. szkoła z językiem wykładowym ruskim, akta, katalogi i inne dokumenty urzędowe prowadziła w języku polskim.

Ja nie wchodzę w tym kierunku w to, czy to jest właściwe czy nie, tylko chodzi o skonstatowanie faktycznego prawnego stanu rzeczy, a prawny stan rzeczy jest taki. Pod tym względem jest wielka różnica między Radą szkolną miejscową a zarządem szkoły. Rada szkolna miejscowa jest według niewątpliwych orzeczeń decydujących najwyższych instancyj ciałem autonomicznem, a więc ma prawo podobnie jak rada gminna — wyboru języka, w którym ma urzędować. Inaczej ma się rzecz z zarządami szkół. Zarząd

szkoły, to nie jest ani urząd autonomiczny ani nawet jakaś dependencya zwierzchności gminnej; kierownik szkoły nie jest jak niektórzy przypuszczają urzędnikiem gminnym. W tym kierunku mamy decydujące orzeczenia najwyższych instancyj. Mianowicie, kiedy szło o kwestyę przyznania nauczycielom prawa wyboru i obieralności i gdy im w niektórych gminach odmówiono prawa obieralności, twierdząc, że oni są urzędnikami gminy, orzeczono w Trybunale administracyjnym, że (czyta).

„Der §. 48 des Reichsvolks- schulgesetzes erklärt den Dienst an öffentlichen Volksschulen als ein öffentliches Amt, ohne die öffentlichen Functionäre den Staats, Landes- oder Gemeindebeamten einzureichen. Das kk. Ministerium für Cultus und Unterricht sieht die öffentlichen Volksschullehrer in allen Kronländern als öffentliche Functionäre einer besonderen Kategorie an".

Więc nauczyciel nie jest bądź co bądź urzędnikiem gminy; kierownik szkoły nie jest urzędnikiem zawisłym od Rady gminnej.

Wskutek tego faktem jest, że co do języka urzędowego zarządów szkolnych musimy się stosować do rozporządzenia cesarskiego z roku 1869, które opiewa, że dla galicyjskich urzędów językiem urzędowym jest język polski (**Głosy**: Tak jest, słusznie).

Druga sprawa, którą poruszył p. Oleśnicki w swojem przemówieniu jest sprawa podręczników do nauki języka ruskiego.

Ja z największą chęcią zostawiłbym obronę tego punktu p. posłowi Barwińskiemu, który jest członkiem Rady szkolnej krajowej i który w tej sprawie głosu nie zabierał chyba tylko dlatego, ponieważ w znacznej mierze jest sam autorem niektórych z tych podręczników.

Właśnie w duchu tych pięknych słów, które wygłosił szanowny p. Oleśnicki, aby obie narodowości, zamieszkujące tę ziemię poznawały się nawzajem, muszę oświadczyć, że książki nasze ruskie dla szkół ludowych czynią temu zadość, ale czynią to w takiej mierze, że nie mogę się zgodzić ze zdaniem szanownego mowcy, jakoby podręczniki ruskie były tylko skompletowaniem podręczników polskich i miały na celu jednostronną gloryfikacyę żywiołu polskiego.

Mam pod ręką szereg tych książeczek. Powiedziano, że w nich ma się mieścić mnóstwo artykułów, które wysławiają znakomitych mężów polskich, gdy mężowie z przeszłości ruskiej są tu pomijani.

Jest tu: Szkoła Narodna Cz. II. w niej jest ustęp: „Chrystyjańska wira w Polszcze". Dzieciom naturalnie trzeba powiedzieć, w jaki sposób Polska stała się chrześcijańską, bo do tej szkoły chodzą Polacy i Rusini. Dzieci to czytały przedtem, powiadam wyraźnie przedtem ustęp: „Św. Olga persza chrystyjańska kniahyni ruska". Tam słyszały, w jaki sposób Rusini przyjęli chrześciaństwo; ciekawi więc będą, w jaki sposób zostali chrześcijanami Polacy.

Teraz idzie Szkoła Narodna Cz. III. tu mamy takie artykuły z dziejów ruskich: „Perszi ruski kniazi", „św. Olha", „św. Kirył i Metodyj", „jak Rusyny stały chrystijanamy", „Jarosław Mudryj", „Pochid Ihorana na Połowciw", „Płacz Jarosławy", „Rozćwit Kyjewa i upadok", „Peremyski kniazi", „Roman Mstysławycz", „Mołodyj wik Danyła", „Napady Tatariw", „Korol ruskij Danyło wirnyj sojusznyk", „Ruskyj kniaź Łew", „Metropołyta Izydor". Zdaje zię mi, że jak na 3 i 4 rok ilość ustępów wcale poczesna. A cóż czytamy z dziejów polskicn? „Wołodysław Łoktyk" „Kazimir Wełykyj", „Kazimir Wełykyj na Rusy", „Jahajło", „Zawiszczanie Korołewoji", „Bytwa pid Warnoju", która przecież ma znaczenie nie tylko dla Polski i Rusi ale powszechno europejskie.

Dalej „Szkoła Narodna" Cz. 4". mamy tu: „kniaź Konstantyn Ostrogskyj", „kniaź Wasyl Ostrogskyj", „Petro Konaszewycz Sahajdacznyj". Prawda, mamy też „Stanisław Żółkiewskij" toć przecież Żółkiew tu na Rusi leży, mamy „pryhoda Jana Sobieskoho na łowach" ale to jest w związku z historyą bazyliańskiego klasztoru w Krasnopuszczy; mamy „widsicz Wiednia wid Turkiw", ale przecież ten fakt dziejowy ma znaczenie także dla austryackiej i dla powszechno-europejskiej historyi.

„Ruska czytanka dla szkił wydiłowych", Tu musiałbym chyba treść całej książki czytać, bo całą ją wypełniają przykłady z literatury ruskiej i tylko gdzieniegdzie jest wzmianka o piśmiennictwie polskiem — ale jaką? Jest n. p. „Topir, hora zwołynska duma Olizarowskoho" w przekładzie „Fedoreńki" bo to się dzieje na Wołyniu. Dalej „Cerkwa Św. Norberta w Krakowi". Kto z nas Rusinów czy Polaków, mieszkających na wschodzie , jest w Krakowie, ten z wielką radością odwiedzał tę cerkiew, aby widzieć tu obrządek, do którego na Rusi całem sercem się przywiązał. Jest „chata polskoho werchowyncia", jest „Zakopane", ale to dlatego, ponieważ ustępy te dają możność zestawienia z rozmaitymi ustępami o Huculach i t. d. Jest „Regina Żółkiewska" wielka matrona, którą nie tylko polscy ale i ruscy pisarze wysławiają. To też z pism znanego ruskiego pisarza Patalemona Kulisza ustęp ten wzięty jest.

Z polskiej literatury jest ustęp: „Mołodi roky Bohdana Zaleskoho“ i „Poślidni lita Bohdana Zaleskoho“ a obok w przekładach dwa ustępy „Zaśpiw do poemy Duch wid stepu“ i „Koszarewa tuha“. Zdaje mi się, że jeżeli jest jaki punkt styczny między piśmiennictwem ruskiem a polskiem, to przecież będzie nim Bohdan Zaleski. Sądze, że w duchu tej idei, jaką wypowiedział p. Oleśnicki, jest układ tych książeczek sformułowany. Rezolucyę, którą p. poseł dodał, możemy tylko z wielką chęcią przyjąć, bo się nie zapieramy dążenia, aby podręczniki udoskonalić. Czynimy to i co do innych podręczników, tak n. p. powiem nawiasowo, że podręczniki rachunkowe, o których mówił ks. Szponder, już w tym roku poddaliśmy grunwnej rewizyi, a i rezolucyę p. Oleśnickiego poczęściśmy uprzedzili, bo właśnie ta książka dla szkół wydziałowych wychodzi w poprawnem wydaniu, które może odpowie w zupełności życzeniu szanownego posła.

Jeżeli co do życzeń p. Oleśnickiego mogłem powiedzieć, że są jasno sformułowane, to nie mogę tego powtórzyć co do przemówienia ks. Bohaczewskiego. Według niego całe nasze szkolnictwo ludowe to jest stajnia Augjasza. Nie wiem na jakiego Herkulesa czeka szan. poseł, aby tę stajnię oczyścił — ale ośmielę się przypomnąć, co tej stajni społeczeństwo ruskie zawdzięcza. Zawdzięcza ono jej nieocenione dla skonsolidowania piśmiennego języka ruskiego wprowadzenie i rozpowszechnienie odpowiadającej prawidłom tego języka pisowni; zawdzięcza ono jej ustalenie tej już naukowej terminologii, zawdzięcza wydanie całego szeregu podręczników, których brak dawniej uczuwano, a wreszcie i usunięcie analfabetyzmu z znacznej części tego kraju, zawdzięcza, że bądźcobądź z tych szkół z tej Stajni Augjasza wyszedł spory poczet pisarzy narodowych ruskich. Zdaje mi się, że i p. Bohaczewski odbywał i skończył swoje studya już w czasach kiedy Rada szkolna krajowa w tej stajni gospodarowała. Niestety przedłożył ks. Bohaczewski taką ilość zarzutów skierowanych przeciw Radzie szkolnej, że musiałbym chyba całą registraturę tu przywieść, aby na nie odpowiedzieć. Ale to powiem, że informacye, na których szanowny poseł się opierał, są przeważnie bardzo niedokładne i błędne.

Była n. p. mowa, że jakiś dr. Pawlikowski we Lwowie w seminaryum utrakwistycznem wykładał w języku polskim historyę naturalną, która miała być wykładana po rusku. Niestety muszę powiedzieć, że żaden dr. Pawlikowski w żadnem seminaryum lwowskiem historyi naturalnej nie wykładał. (**Wesołość**).

Natomiast tamtego roku w seminaryum stanisławowskiem wykładał gospodarstwo i nauki przyrodnicze dr. Pawłowski.

Ażeby mieć pewne dane co do tego, jak dr. Pawłowski wykład swój traktował, informowałem się o tem wczoraj wieczorem umyślnie od mego kolegi krajowego inspektora szkolnego, p. Matijowa, któremu seminaryum stanisławowskie podlega. P. Matijów — nie wiem, czy szanowny poseł wyrzeknie się jego tak, jak się wyrzekł inspektorów i starostów narodowości ruskiej — ale to wiem że p. Matijów jest szczerym rusinem z głębi przekonania.

Otóż p. Matijów objaśnił mię, że dr. Pawłowski, człowiek wysoce uczony, doktor filozofii, który kończył studya w Jenie, wychowywał się na Wołyniu.

Ponieważ tedy odbywał studya zagranicą, więc bał się zrazu rozpoczynać wykłady w języku ruskim i przez 2 tygodnie wykładał po polsku. — Kiedy mu jednakże p. Matijów zwrócił uwagę, że gospodarstwo i nauki przyrodnicze mają być wykładane w języku ruskim, używał odtąd tego języka. Prawda, że miał on pewne naleciałości dyjalekta nkraińskiego, że mu się wyrwał czasem wyraz polski lub rosyjski, ale dobre chęci ten człowiek miał i muszę żałować, żeśmy tak znakomitego nauczyciela stracili.

Była także mowa o prześladowaniu szeregu nauczycieli. Ośmielę się przytoczyć parę małych próbek tego prześladowania. Było wymienione np. nazwisko Pawłosiewicza, którą to osobistością muszę nieco dłużej zatrzymać cierpliwość lzby. Był on w pow. rudeckim w 2 klasowej szkole wiejskiej. Powołanie na kursa wydziałowe, to zawsze odznaczenie dla nauczyciela, i jakkolwiek inspektor okręgowy był Polak, polecił Pawłosiewicza na odbycie kursu a Rada szkolna prześladowała go w ten sposób, że mu dawała subwencyę, i że za niego płaciła zastępstwo, aby mógł egzamin wydziałowy złożyć. Po zdaniu egzaminu został nauczycielem w Rawie przy 5 klasowej szkole — ale jak to niestety często widzimy u nauczycieli po zdaniu tego egzaminu, wypadł z równowagi i myślał, że góruje nad wszystkimi innymi nauczycielami i nie chciał przyjmować poleceń od kierownika szkoły, tylko wprost do Rady szkolnej krajowej pisał o dyspozycje. Jakoś się to wreszcie uspokoiło. Razu pewnego Pawłusiewicz widząc się z inspektorem krajowym objawił życzenie, aby go przeniesiono w drodze służbowej do jakiejś innej okolicy, bo Rawa jako malaryczna, mu nie służy. W tak krótkiej drodze wypowiedziane życzenie zostało spełnione i przeniesiono go zgodnie z wyraźnem jego życzeniem

w okolicę zdrową, górską, do Doliny, bo tam właśnie potrzeba było nauczyciela z tej grupy. Inspektor Doliński jest także Rusinem, ks. Nawrocki, kierownik szkoły również. Ale niestety, i tu opinia Pawłusiewicza o własnej wielkości była taka, że ani rusz nie mógł się pogodzić ani z kierownikiem ani z inspektorem i powiedział, że nie może wytrzymać, prosił więc, aby go znów gdzieindziej przeniesiono.

Znowu go tedy przeniesiono do Husiatyna. Po niejakim czasie pojawia się w Dile artykuł podpisany przez Pawłusiewicza, p. t.: „Dola ruskoho uczytela“ w którym autor opowiada, że jest zmuszony porzucić szkolnictwo, i powiat husiatyński, ponieważ „niema tu co robić nauczyciel ruski“. Powiada dalej, że tu przyznano mu mniejszą wartość niż miał poprzednio na poprzedniem stanowisku, wartość mniejszą, niż nauczyciela młodszego, i że się Polaków tylko odszczególnia, a mianowicie za to, że jakiś tam nauczyciel Polak kazał uczniom rysować „polskiego orła; — jego zaś (autora artykułu) prześladuje się wszelkimi sposobami. Owóż doszedł on do przekonania, że u nas Rusin niema co robić w zawodzie nauczycielskim, ponieważ on jako Rusin nie dostanie się nawet do terna na inną posadę. „Taka to wże, zdajeś, nasza dola: -- ne choczesz słuchaty deb to pomahaty polszczyty swij narid — to czy siak, czy tak wybyraj sia, abo wyżenut sami, abo zmusiat opustyty“. Na tak jawną, głośno wyrzeczoną obelgę rzuconą w oczy wszystkim przełożonym, na taki zarzut, że Rusin niema co robić dla tego, że nie chce polszczyć dzieci ruskich — zapytaliśmy się p. Pawłusiewicza szeregiem pytań, ażeby nam dał przykład wypadku, w którym mu kazano polszczyć ruskie dzieci, i czy może inspektor kazał mu ćwiczyć uczniów w rysowaniu „polskiego orła“, (choćby dla ćwiczenia w rysunku ornamentalnym). Otóż, na to p. Pawłusiewicz musiał wprost przyznać, że niczego podobnego nie było. Ale pokazało się w czem było właściwie to pognębienie nauczyciela ruskiego.

Oto w tem: P. Pawłusiewicz przyszedł w ciągu roku szkolnego, do szkoły 6 klasowej w Husiatynie, gdzie szósta klasa jest najwyższą. Pedagogia nakazuje, ażeby nie zmieniać często nauczycieli jako gospodarzy klasowych; zaleca ona, ażeby ten nauczyciel, który prowadził dzieci przez 2 i 3 lata, prowadził je w szkole do końca. A tymczasem ów pan Pawłusiewicz był obrażony o to, że go przeznaczono do klasy niższej, że go nie zrobiono gospodarzem klasy VI-tej i nie odjęto gospodarstwa w VI-tej klasie temu nauczycielowi, który ją miał w roku poprzednim. A drugą obrazą było to:

W tej szkole w klasie III. były dwa oddziały: A i B. P. Pawłusiewicz miał kwalifikacyę do szkół wydziałowych, więc dano mu niektóre godziny w klasie V. i VI. a oprócz tego gospodarstwo klasy III. B. Otóż w tem tkwiła ta okropna zniewaga, że pan ten nieotrzymał gospodarstwa oddziału A. tylko miał oddział B. (**Wesołość i brawa**).

Takie to są przykłady tego prześladowania! Nie będę nużył dalej Wys. Izby dalszym szeregiem przykładów, ale zapewniam czcigodnego posła, że tym nauczycielom, których wymienił, wyświadczyłoby się najgorszą przysługę, gdybyśmy na podstawie bezstronnych aktów, sprawy ich poszczególne tutaj dochodzić i omawiać zechcieli. Zdaje mi się, że raczej wdzięczni będą, żeśmy o tych dalszych przykładach prześladowania nauczycieli Rusinów zamilczeli. (**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Już wspomniałem o rzekomem prześladowaniu pacierza ruskiego w szkole w Sołowej, ale niestety, mówił p. Bohaczewski także bardzo wiele o Kopyczyńcach. Tu, nota bene wspomnę, że p. Pawłusiewicz otrzymał za swoje zachowanie się, bardzo skromne wytknięcie i przeniesiony został do Kut, miejscowości podobno najzdrowszej w Galicyi. (**Wesołość i brawa**). do Meranu galicyjskiego. (**Oklaski**).

Otóż co do Kopyczyniec musimy powiedzieć, że szkoła ta dużo nam sprawiała przykrości. Panowały w niej nieznośne stosunki między nauczycielami, atoli Rada krajowa, tak wyrozumiała dla prześladowanego Rusina P. Pawłusiewicza, trochę surowiej obeszła się z kierownikiem tej szkoły, Polakiem, i z drugim nauczycielem, który po nim objął prowizoryczne kierownictwo. Niestety szkoła w Kopyczyńcach nie może dojść do spokoju.

W czerwcu nadeszła z Husiatyna taka relacya: „Zarząd szkoły w Kopyczyńcach prosi, co ma czynić w obec postępowania ks. wikarego Strumińskiego, który jest nauczycielem religii obrządku grecko-katolickiego, ale żadnych zarządzeń kierownika szkoły nie słucha, a nadto demoralizuje młodzież, wydając zarządzenia wprost przeciwne zarządzeniom kierownika“. Tam urządzono naukę śpiewu, której miał udzielać pewien niedokończony gimnazyasta. Ponieważ ten gimnazyasta nie dawał gwarancyi, że potrafi rzecz, ze stanowiska pedagogicznego należycie poprowadzić, przeto kierownik szkoły powiedział, że nie pozwoli uczniom chodzić na tę

naukę śpiewu. Wówczas ks. Strumiński wprost kazał uczniom tam chodzić. A co więcej: powiedział, że chce, ażeby młodzież poszła na nabożeństwo, które on pragnie urządzić w rocznicę zniesienia pańszczyzny.

Nikt nie może nic mieć przeciwko temu, ażeby takie nabożeństwo się odbyło, ale niech ono nie odbywa się w godzinach szkolnych. Co do praktyk religijnych, to w przepisach praktyk religijnych, ułożonych na podstawie w porozumieniu Rady szkolnej krajowej z Ordynaryatami biskupimi, nie ma wcale o tem mowy, ażeby to miał być dzień świąteczny wolny od nauki i dlatego kierownik szkoły powiedział, że na to zezwolić nie może, ażeby młodzież szkolna z powodu tego nabożeństwa naukę opuszczała. Wówczas ks. Strumiński sam młodzież szkolną wezwał, ażeby opuszczając godziny nauki szkolnej na to nabożeństwo poszła. I tak się też stało, uczniowie byli kontenci, że nie będzie szkoły i posłuchali ks. Strumińskiego.

Wobec tego ja muszę prosić, ażeby Panowie przynajmniej część tych zarzutów o pielęgnowaniu szowinizmu, które tutaj wystosowano pod adresem Rady szkolnej krajowej, skierowali pod adresem cokolwiek bliższym czcigodnego mowcy (**Brawa**) a może wtedy byłaby łatwiejsza praca w tej stajni Augiasza, może i prędzej doszlibyśmy do porozumienia w rozprawie nad szkolnictwem ludowem. Może wtedy i dlatego naszego biednego szkolnictwa ludowego, ziściło się to, co wypowiadają słowa cenionego poety ruskiego „Szczo zaśwityt sońce i w nasze wikońce".

(**Powszeczne brawa i długotrwałe oklaski**).

Marszałek: Do głosu zapisani są p.p. Stojałowski, Tomaszewski, Mogilnicki i Oleśnicki. Nadto dla sprostowania faktów zapisali się do głosu p. p. Barwiński, Bohaczewski i Emil Michałowski.

P. **M. Urbański**: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (**Większość**).

Dyskuzya zamknięta.

Teraz proszę Panów o oświadczenie się za, czy przeciw wnioskom komisyi.

P. **Stojałowski**: Contra.

P. **Tomaszewski**: Za.

P. **Michałowski**: Do sprostowania faktów i w sprawie osobistej.

P. **Mogilnicki**: Za.

P. **Oleśnicki**: Za.

Marszałek: Za wnioskiem komisyi są p. p. Tomaszewski, Mogilnicki i Oleśnicki, przeciw p. Stojałowski.

Udzielam głosu p. Stojałowskiemu a tymczasem proszę Panów, którzy są za wnioskiami o wybór mowcy generalnego.

Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**: Zapisałem się do głosu przeciw wnioskom komisyi i na tem stanowisku wytrwać muszę dlatego, że w sprawie szkół ludowych, pomimo iż tyle mowców głos już zabierało, nie wszystkie jeszcze, a szczególnie nasze życzenia, wypowiedziane zostały. Dyskusya o szkołach ludowych należy w naszym Sejmie do tych szczęśliwych dyskusyi, które nietylko Sejm ożywiają, ale w których zabierają także głos Panowie z prawicy.

Wszystkich nas ożywia jedna myśl, ta mianowicie, że szkoła jest podstawą przyszłości narodu i pierwszym warunkiem naszego dalszego rozwoju.

Chociaż może w szczegółach inne są pobudki, dla których panowie z prawicy szkołami ludowymi się zajmują, to ogólny interes zdaje mi się leży w tem przekonaniu, iż kto ma szkołę w ręku, ten ma i władzę w ręku.

Może być, że z tego punktu widzenia zapatruje się i prawica na szkoły ludowe i dlatego tak bardzo się niemi interesuje, bo jak długo panowie z prawicy będą decydujący wpływ na szkoły wywierać, tak długo też decydujący wpływ będą mieli i w innych sprawach krajowych.

A to właśnie uważam za największą szkodę dla szkoły jako takiej. Szkoła od dawna przestała być przybytkiem samej tylko nauki, przestała mieć swój charakter czysto kulturalny; już od dawna szkołę przemienił Rząd na swoje narzędzie i to nie tylko u nas, ale wszędzie i wytworzył sobie z nauki monopol; monopol najgorszy i najszkodliwszy, bo monopol ducha.

Ta ustawa państwowa nas krępuje, jak już nie raz w sprawozdaniach Rady szkolnej krajowej i komisyi szkolnej było podnoszone, wielu rzeczy w naszem szkolnictwie nie można przeprowadzić dlatego, że stoją temu na przeszkodzie ustawy państwowe szkolne. Otóż ja jestem zasadniczym przeciwnikiem tego właśnie monopolu duchowego który rząd sobie wytwarza, nadając swój kierunek szkołom. Najniesłuszniejszym jest ten monopol Rządu w szkołach ludowych, ponieważ tu wszystkie ciężary i wydatki na

utrzymanie szkół zwalił rząd na kraj, na gminy, na ciała autonomiczne — a choć nie przyczynia się niczem do ciężarów, powiada: szkoła jest moja, ja przedewszystkiem rządzę szkołami, nawet i ludowemi.

Tego w tej Wysokiej Izbie nikt nie podnosił i dlatego zapisałem się do głosu przeciw, aby dać wyraz temu przekonaniu, że przeciwni temu jesteśmy, aby szkoły, zwłaszcza ludowe, były narzędziem, były pewnego rodzaju kasarnią, w której się tresuje ludzi na dobrych i lojalnych poddanych.

Jeślibym się zgadzał z panami o kierunku wszechpolskim i tymi, którzy dziś dużo mówią o wyodrębnieniu Galicyi, przedewszystkiem byłbym za tem, aby usamodzielniona została Galicya w kierunku kultury, aby nasza Rada szkolna krajowa nie była organem tylko wykowawczym, czy to Sejmu, czy Rządu, ale żeby Rada szkolna była organem jakimś czysto naukowym, szkolnym, dążącym do podniesienia kultury naszej narodowej. Zdaje mi się, że z Rady szkolnej powinno wychodzić zapoczątkowanie jakichś dobrych, nowych, pożytecznych kierunków w nauce; a jak długo Rada szkolna będzie się uważała za organ wykonawczy, za biurokratów, którzy mają pilnować istniejących paragrafów, tak długo skargi na Radę szkolną nie ustaną.

Dlatego też protestuję przeciw temu, aby nasze szkolnictwo, jak to z urzędowego miejsca wyrzekł JE. Namiestnik, było najważniejszą częścią administracyi politycznej Szkoły, jako ważna część administracyi politycznej, to już zakłady tresury i zakłady kasarniane; JE. Namiestnik, choć w najlepszej wierze przyznał, że on tej gałęzi administracyi będzie szczególnie pilnował i że jego panowie starostowie nietylko wyborami, ale i szkołami będą się zajmować, aby broń Boże z tych szkół nie wyszła młodzież samodzielna i niezależna, któraby nie była przyzwyczajona do tego, że co pan starosta powie, to się dziać musi.

To jest zdaje mi się tradycya nie polska, a co najmniej tradycya pod względem narodowym szkodliwa.

Obowiązkiem naszym byłoby dążyć do tego, aby Rada szkolna była czemś w rodzaju, jak ona sławna komisya edukacyjna w Królestwie, żeby to było ciało autonomiczne pod względem nauki i kultury od ustaw wiedeńskich niezależne i paragrafami nie skrępowane, ale swobodnie obracające się na gruncie — co przyznaję — ściśle naukowym i kulturalnym, pracujące nad rozwojem oświaty narodowej.

Jeszcze podniósłbym drugą myśl, tu dotąd nie poruszoną. Mówiło się o frekwencyi, umniejszeniu analfabetów, o rozwoju liczby szkolnictwa pod względem materyalnym, technicznym, co do budowy szkół, co do urządzenia stanowiska prawnego nauczyeieli. Rada szkolna mówi w swem sprawozdaniu, że bądź co bądź szkolnictwu zawdzięcza się szerzenie nauki czytania i pisania; — ale ani Rada szkolna o tem nie wspomina i oczywiście, jako organ wykonawczy i cesarsko królewski, wspominać nie może, ani komisya szkolna nie postawiła sobie tego pytania: jakie jest w ogólności po tylu latach działania Rady szkolnej wynik szkolnictwa naszego ludowego pod względem ogólnego stanu oświaty narodowej; czy młodzież, który z tych szkół wyrosła, wyniosła pod względem ducha narodowego jakieś podniesienie i oświatę, czy jest już unarodowiona w tym stopniu, ile być powinna, stosownie do tego nakładu, który kraj daje; czyśmy się dochowali pokolenia ludzi światłych, czujących i myślących po polsku? — Męczyliśmy ich w szkole 12 lat; jakiż rezultat tej pracy?

Z tego, co widzę po wioskach wśród młodzieży, odnosi się wrażenie bardzo przykre. Szkoła nie przyniosła takich skutków pod tym względem, jakichby się spodziewać należało. Młodzież nasza, jeżeli się unaradawia, to nie przez szkołę, jeżeli zaczyna myśleć i czuć po polsku, to przez to, co po za szkołą jej do rąk się dostaje, co słyszy na tych wiecach, które nie podobają się niektórym panom, co słyszy na rozmaitych zebraniach, w towarzystwach.

Tam rośnie oświata i poczucie narodowe. Tam chłop dowiaduje się, że jest Polakiem, że ma myśleć po polsku i dla dobra narodu pracować — ale o szkołach jabym tego powiedzieć nie mógł.

To są chyba wyjątkowe wypadki, gdzie się znajdzie nauczyciel, który potrafi dość zręcznie, aby się nie narazić Radzie szkolnej krajowej, pogodzić wykonanie tego z przypisami szkolnymi. Znajdzie się to powiem nie dla tego, abym chciał ujmować nauczycielom wogóle, albo aby kto chciał mnie podejrzywać o to, że zanadto sympatyzuję z nauczycielkami — znajdzie się to najprędzej tam, gdzie jest nauczycielka Polka i tu się pokazuje, że prawdę mówił Bismark, iż one są niebezpieczne i to nietylko Prusakom, ale i Austryakom, bo jeżeli kto wypłoszy ducha austryackiego ze szkoły, to tylko Polka nauczycielka; nauczyciel zawsze pokost lojalności na sobie nosi; strasznie się o swoją skórę boi.

(P. **Szponder**. Przecie nauczyciele sami chcą upaństwowienia!).

Jak dalece nauczyciele nie są przejęci tym duchem, świadczy, jak słu-

sznie podnosi kolega p. Szponder, że im już to cięży, iż nie są c. k. urzędnikami, c. k. nauczycielami; a jeżeli oni sami chcą być c. k. nauczycielami, to oczywiście dziatwie tego c. k. nie wypłoszą z myśli i serca.

To są dwie główne myśli, które poza sprawozdaniem, a właściwie przeciw sprawozdaniu chciałem przy tej dyskusyi podnieść i dla których moje zapisanie się kontra jest zupełnie logiczne i uzasadnione.

W dalszej treści przemówienia pójdę za przykładem, a raczej za radą JE. p. Bobrzyńskiego i króciutko powiem o rzeczach, które są już w sprawozdaniu, przy czem trzymać się będę samego sprawozdania. Ale w jednej rzeczy z JE. p. Bobrzyńskim się nie godzę, mianowicie, żeby nie mówić o ustawach, bo to wymaga osobnej dyskusyi. Mnie się zdaje, że takie rozumowanie nie jest ścisłem, bo właśnie sprawozdanie Rady szkolnej i komisyi szkolnej przedstawia nam, co warte nasze ustawy; to nasze szkolnictwo musi się obracać w tych ramach ustaw państwowych i krajowych i tylko ze sprawozdania możemy ocenić wartość tych ustaw. Dlatego jest rzeczą nieuniknioną, aby mówiąc o sprawozdaniu, nie wspomnieć także o naszych ustawach szkolnych, a przedewszystkiem o tych ustawach, które już wyszły z tego Sejmu i z tej Wysokiej Izby.

Otóż najpierw chcę być sprawiedliwym i na wstępie zaznaczę, że bądź co bądź, to ostatnie sprawozdanie, które nam Rada szkolna przedłożyła, przedstawia się tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz korzystniej, niż poprzednie.

Powiedziałem na zewnątrz, bo rzeczywiście ta książka, sprawozdanie przedłożone nam, już jakimś swym formatem i układem zachęca do czytania; pozbyliśmy się przynajmniej tych starych kwadratowych foliałów, które swą objętością odrażały od czytania. Jest więc postęp i na zewnątrz, a taki sam postęp daje się czuć i na wewnątrz.

Wspomniałem o jednym postępie, który czuć w kraju, a o którym w sprawozdaniu nie wspomniano, a mianowicie przyznać trzeba, że w ostatnich dwóch latach przy zmianie kierownictwa w Radzie szkolnej krajowej w nauczycielskim świecie i w szkolnictwie trochę się uspokoiło i ucichło.

Nie ma może w tym stopniu rozgoryczenia jak dawniej, jest wiara w przyszłość i większe zaufanie do zarządu szkolnego naczelnego, a to jest już wielką korzyścią. Bo nauczycielstwo jest — powiedziałbym i dziś jeszcze zanadto jakoś pesymistycznie usposobione i może zanadto sobie krzywduje, biorąc tę sprawę bezwzględnie t. zn. nie rachując się ani z funduszami kraju ani z innemi okolicznościami, tylkoby żądało już może tego, co jest w sąsiedztwie na Śląsku, ale jeszcze w Galicyi żadną miarą być nie może.

Jest więc nauczycielstwo jeszcze i dziś może niezupełnie tak usposobione, jakby tego sprawa wymagała, bo tylko człowiek nierozgoryczony i nie pesymistycznie patrzący, osobliwie w szkolnictwie, zdolny jest wypełnić w zupełności swoje zadania.

Ale to przynajmniej zaznaczyć trzeba, że się to trochę umniejszyło i z tego jest pewny pożytek dla szkoły.

Jestem zdania, że Rada szkolna krajowa czuje, iż nie wszystko w tych zachwalonych planach było tak, jak potrzeba i że przecie zwołuje jakieś ankiety, myśli o nowym układzie książek a to są właściwie podstawy planów naukowych. To wszystko w tem sprawozdaniu może zadowolić i jeżeli w tym kierunku Rada szkolna pójdzie dalej, nie wątpię, że będzie z tego pożytek.

Nie będę powtarzał, że — co już zaznaczyłem, trzeba zmienić plany.

Im prędzej Rada szkolna pójdzie w tym kierunku, aby w szkolnictwie naszem uprościć te rozmaite typy, plany, podziały i to jakoś doprowadzi do tego stanu, żeby się w tem można prędzej zoryentować, tem większy przyniesie pożytek szkolnictwu.

Ja tylko ogólnie tu powiem, nawiązując do tego, co inni mowcy o tem powiedzieli.

Otóż mnie się zdaje, że koniecznem jest, ażeby te typy szkolne były takie, by uczniowie ze szkół wiejskich mogli przejść dalej. Jestto absolutnie niemożliwe, ażeby włościanin dawał dziecko przez 6 lat do szkół ludowych i ażeby ono potem, mając już 10 lat, zaczynało w mieście od wydziałówki.

Tego nie można żądać i nie można sobie inaczej tej sprawy tłómaczyć tylko tak, jak sobie tłómaczy włościanin, tj. jakoby te zarządzenia nie miały nic innego na celu, jak aby zagrodzić dzieciom włościańskim drogę do szkoły.

Musi szkoła ludowa pod względem elementarnego wykształcenia stanąć na takim jednym typie, ażeby nie było różnicy między szkołami wiejskiemi i miejskiemi.

Otóż w tym kierunku musi nastąpić zmiana.

Co do budowy szkół, to w tym kierunku postęp byłby także możliwy. Jak wskazali na to ludzie fachowi i wreszcie doświadczenie wykazało, że fundusze w starostwie leżą a nie są używane.

Niech starostwo, skoro ma fundusze wynoszące kilka tysięcy złotych, buduje szkoły. Po co pieniądze mają tam marnie leżeć?

Starostwo powiada, że nie można budować szkoły, bo gmina nie ma funduszu; otoż po co czekać, aż gmina zbierze fundusze; niech starostwo buduje szkoły za te pieniądze, które ma w kasie. Bo to jest konieczne i potrzebne, gdyż brak szkół daje się uczuwać dotkliwie.

Nie można także wymawiać się tem, że nie ma nauczycieli, bo prędzej znalazłby się jakiś nauczyciel choćby nie kwalifikowawany, gdyby była tylko szkoła. Dlatego najpierw trzeba — mojem zdaniem — postarać się o szkołę a o nauczyciela się postarać będzie potem lżej.

Dlatego sądzę, że niesłuszny jest zarzut tu podnoszony, jakoby włościanie mieli mówić: „nie potrzebujemy szkoły, bo nie ma nauczyciela“, bo jak będzie szkoła, to zaraz się ktoś znajdzie, który będzie uczył i chłopi sami postarają się o to, żeby mieć dla swoich dzieci nauczyciela.

Muszę też zaprzeczyć stanowczo powiedzeniu p. Tomaszewskiego, jakoby były gdzie takie gminy, w którychby włościanie przynajmniej u nas na zachodzie — mieli mówić, że nie chcą oświaty. Ja takiej gminy nie spotkałem, spotkałem na odwrót takie gminy, które własnym kosztem szkoły budowały i nie mogąc się doprosić organizacyi szkolnej, musiały się zadowolić nauczycielem prywatnym.

W bialskim powiecie brakuje szkół w 30 gminach, ale niema prawie wioski, gdzieby ludzie nie umieli czytać.

Każda gmina sprowadza sobie sama na zimę nauczyciela. Takich gmin, o jakich wspomina p. Tomaszewski tam nie ma.

Dlatego sądzę, że, jakkolwiek tak ostro zapowiadał Ekscelencya Namiestnik, że przymus szkolny powinien być jak najenergiczniej wykonywany, to ja sądzę, że przymus ten powinien być zniesiony, bo nie jest potrzebny. Gdzie będzie nauczyciel dobry albo nauczycielka dobra, tam z pewnością dzieci będą chodzić do szkoły. Ja wiem, że gdzie jest dobra nauczycielka, tam musi ona dzieci wyganiać ze szkoły (**Głosy**: tak!) ale gdzie nauczyciel nie jest dobry, tam choćby i szkoła była, to dzieci mimoto czytać się nie nauczą.

Nie chcę brać odpowiedzialności za ten zarzut, ale twierdząc to, powołuję się na samo sprawozdanie komisyi szkolnej, oparte widocznie na dowodach, gdzie jest powiedziane, że w niektórych gminach jest analfabetyzm wskutek nieudolności pewnych nauczycieli.

Że tacy nauczyciele są, to o tem wiem. Wprawdzie rzadko spotkałem się z takimi wypadkami, ale słyszałem gospodarzy w niektórych gminach mówiących: „po co będziemy posyłać dzieci do szkoły, skoro po 4 latach uczęszczania do niej, dziecko liter na wyrazy nie złoży“.

A że takie przyczyny wpływają na brak frekwencyi, za to chłopów karać nie można. A oprócz tych przyczyn, które niezaprzeczenie istnieją, przyczyniają się jeszcze do tego i inne okoliczności jak np. w niektórych okolicach nędza ludności.

Mojem zdaniem więc należałoby przystąpić nie do wykonania przymusu idąc za radą Ekscelencyi p. Bobrzyńskiego, który każe się trzymać ściśle paragrafów i karać, ale raczej do zniesienia ustawy o przymusie

Bo ludność na zachodzie — a szczególnie polska, pragnie nauki dla swych dzieci i gdzie ta nauka w szkołach jest niedostateczna, tam ona stara się te niedostatki i braki usunąć.

Co się tyczy stosunków nauczycieli i nauczycielek, to zostawiam to fachowcom i profesorom.

Ja tylko jednę rzecz podniosę, o której tu tylko mała była wzmianka a mianowicie to, ażeby prawa nauczycieli i nauczycielek były zrównane.

Staję tu na zasadzie równouprawnienia niewiast w każdym kierunku, ale tylko pod względem wychowania. Mnie się zdaje, że każdy przyzna, iż niewiasty zasługują na to, ażeby im dano najzupełniejsze równouprawnienie.

Niewiasta przecież jako matka wychowuje całe pokolenie, prowadzi syna aż do uniwersytetu, tak samo ona prowadzi dzieci w szkołach czyto wydziałowych, czy to liceach, powinna więc cieszyć się zupełnem równouprawnieniem.

Panowie nauczyciele krzywdzą nauczycielki, gdy się spierają o to, czy one mogą być dyrektorkami czy też nie. Otóż krzywda ta powinna być usunięta i w tym kierunku ustawa nasza powinna być zmienioną, gdyż sprawiedliwość i doświadczenie nakazują, aby ta zmiana była przeprowadzoną.

W prawdzie p. Tomaszewski wspomniał tu coś o szkołach klasztornych, nie powiedział jednak wyraźnie, które miał na myśli męskie, czy żeńskie.

(P. **Tomaszewski.** Żeńskie,) ale mnie się zdaje, ja sobie notowałem, żadnego specyalnego zarzutu przeciwko tym szkołom nie przytoczył. Dlatego trudno na to odpowiedzieć.

Ja tyle wiem, że gdzie są szkoły klasztorne żeńskie, jak n. p. Felicyanki, tam rezultat wychowania jest dodatni, (**Głosy**: Słusznie!) Nic nie wiem na czem ten zarzut był oparty i podnoszę to nie dlatego, że to są szkoły klasztorne, lecz, ażeby bronić praw nauczycielek.

Nadto pod względem wyższego wykształcenia, to ja zauważam, że widziałem nauczycielki, które wyszły ze szkół klasztornych żeńskich i nie zauważyłem wcale, ażeby one były pod względem wykształcenia mniej uzdolnione od tych, które wyszły z seminaryów żeńskich.

Pod tym względem trudnoby było panom nauczycielom i profesorom udowodnić, że nauczycielki czy to świeckie czy klasztorne są mniej uzdolnione do nauczania i wychowania i że dlatego one muszą mieć mniej praw, aniżeli nauczyciele, — i że to jest konieczną zasadą, żeby i w szkole żeńskiej dyrektorem był mężczyzna a nie niewiasta.

Owszem naodwrót, daleko stosowniej jest, ażeby i w szkole męskiej nauczycielem była kobieta a nie zawsze mężczyzna.

Doświadczenie stwierdza to bowiem bardzo dobitnie.

Jeszcze o jednej delikatnej rzeczy muszę kilka słów powiedzieć — a muszę — trzymając się zasady, że nie wolno światła chować pod korzec.

Otóż jest tu uwaga komisyi szkolnej o wychowaniu religijnem i połączona z tem uwaga i żądanie ks. Wilczkiewicza, ażeby zaprowadzać bractwa szkolne.

Jestem tu w trudnem położeniu, tembardziej, że nietylko p. Radca Baranowski już tu oświadczył, że Rada szkolna nie staje przeciw temu projektowi, ale nawet i p. Stapiński przyznał księżom: niech sobie robią co chcą, niech sobie i bractwa zakładają.

Dla ostrożności zaznaczam, że bractw jako bractw nie atakuję, nie zaprzeczam im pożytku, — że z kościelnego stanowiska nie tykam wcale tej sprawy.

Tylko nie mogę sobie wyobrazić, ażeby to było na miejscu w szkole ludowej. W szkołach ludowych księża mają dużo swobody, mogą więc — jeśli jest porozumienie między nimi a nauczycielami, bardzo skutecznie pracować. Nie sądzę, ażeby który nauczyciel na wsi opozycyę czynił księdzu, jak dziecko zapisze się do bractwa. W szkole więc ludowej z tego nie robi się kwestyi. Ma to miejsce dopiero w szkołach średnich.

Tam — o ile słyszałem — dyrektorowie sprzeciwiali się nieraz księżom w zakładaniu sodalicyi. Na wsi jednak jestto wykluczone. Jeżeli jest już bractwo w kościele, to nauczyciele nie będą przeszkadzali, by dzieci się do bractwa wpisywały. Ale czemu byłbym pazeciwny, to temu, żeby jakieś specyalne bractwa tam zakładać. Najpierw dla tego, że są one tam zbyteczne, bo istnieją bractwa kościelne, więc byłoby to zbyteczne pomnożenie form istniejących, a powtóre, że wiem z praktyki, jak się te Sodalicye zakładają i jakie są potem skutki.

Albowiem wszyscy do niej należeć powinni, nawet i ci, co nie chcą, albo wynikają rozmaite nieprzyjemności tego rodzaju, że ci co należą do sodalicyi szydzą z tych, co do niej nie należą: „ja jestem sodalis, ty nie jesteś sodalis“, a tak samo objawia się to w stosunkach między katechetami a uczniami.

Więc po co takie Sodalicye pchać gwałtem do szkoły? Nie przyczyniłoby się to wcle do popierania religijnego wychowania, ale przeciwnie. Zakładanie więc specyalnych bractw w szkołach ludowych uważam za nieodpowiednie.

Przy tej sposobności pozwolę sobie jeszcze w ogólności powiedzieć kilka słów o tej uwadze komisyi szkolnej co do wychowania religijnego.

Mojem zdaniem, religijne wychowanie, to nie jest sama tylko wiedza religijna. Religijne wychowanie oprócz wiedzy wymaga daleko ważniejszej rzeczy, bo przemiany wewnętrznej, przemiany usposobienia wewnętrznego.

Niech tylko będzie pouczenie religijne, to wiedza łatwo się znajdzie, bo nie jest ona przecie tak duża. Teologów przecież nie będziemy kształcić, a przeciętnemu chrześcijaninowi potrzeba nietyle wiadomości, ile raczej przekonania religijnego.

Czy w tym kierunku nasze religijne wychowanie idzie, pozwalam sobie wątpić, a uzasadniam tę wątpliwość tem, że przedewszystkiem kładzie się nacisk na pomnożenie wiedzy i na znajomość książki katechizmowej. A przecież książka ta, to istne kompendyum całej teologii, succus et sanguis całej teologii, której dziecko absolutnie nie jest w stanie strawić, bo musiałoby właśnie tyle umieć, co sam ksiądz katecheta. Pod tym względem narażony będę może na ataki, ale jestem na ich odparcie przygotowany, bo

broni mnie książka, wydana przez profesora teologii, (oczywiście nie w Galicyi, lecz zagranicą), gdzie wyraźnie pisze, że reforma wychowania i nauczania religijnego musi nastąpić, że postęp pewien w tym kierunku jest konieczny.

Mojem zdaniem, jeśli rzeczywiście wśród młodzieży szkół średnich daje się spostrzegać zobojętnienie dla religii, wiary i kościoła, to za przyczynę tego uważam ów sposób nauczania, to pokowanie tych trzystu kilkudziesięciu pytań teologicznych do głowy, a nie wkładanie ani cząstki tego do serca!

(**Głosy**: „Tak, tak. bardzo słusznie“) Wyszła niedawno w Niemczech książka p. t. „Neue Wege im Religionsunterrichte“, w której autor urgumentami z teologii wykazuje, iż nauka ta musi być zmieniona i że samo nauczanie katechizmu, tego suchego, męczącego katechizmu, którego i dorosły człowiek bez komentarza nie zrozumie, jest ze stanowiska właśnie religijnego szkodliwem.

Otóż ja jestem za wychowaniem religijnem, boleję nad upadkiem ducha religijnego, ale nie mówię tak jak inni: „to tylko liberały, nacyonały, demokraty temu winni“, ale ja powiadam: mea culpa, bo ze strony właśnie może duchowieństwa jest wielki błąd w sposobie nauczania religii.

I dlatego jestem za tem, żeby kłaść nacisk nie jak powiada komisya — „na nauczanie religii“, lecz na wychowanie religijne, które jedynie robi prawdziwych chrześcijan, a które daleko skuteczniej się wpaja przykładom, aniżeli katechizmem.

I otwarcie powiem odnośnie do tego, co tu powiedział p. Radca Baranowski, że między nauczycielami a duchowiońśtwem jest wojna, — że tam gdzie jest taka wojna, tam nigdy dziecko nie nabędzie ducha chrześcijańskiego, który przecie polega na zgodzie, miłości i sprawiedliwości.

(**Głosy**. „Tak bardzo dobrze“).

Żebyście człowieka nie wiem czego uczyli, jak tego ducha nie będzie, to wszelkie praktyki religijne na nic się nie przydadzą.

(**Głosy**. „Bardzo słusznie“).

Do takiego wychowania religijnego powinni się przyczyniać zarówno katecheci, jak i nauczyciele.

Katecheci w ten sposób, żeby przy nauce kładli wagę nie na samą wiedzę, ale żeby własnym przykładem wszczepiali w dzieci ducha prawdziwego chrześcijaństwa, ducha miłości, wyrozumiałości i sprawiedliwości! Jeżeli dziecko widzi, że katecheta nie jest dla wszystkich sprawiedliwy, że ma pewnych ulubieńców, a innym dokucza, to przepadło całe wychowanie religijne, bo dziecko widzi, iż ten katecheta inaczej mówi, a inaczej robi, więc nie wierzy już jego słowom.

A jeżeli nie katecheta tak robi, lecz nauczyciel, to także przepadło wychowanie religijne. Chłopcy bowiem umieją bardzo dobrze ocenić, czy nauczyciel jest sprawiedliwy czy nie. Tak więc przestają wierzyć i katechecie i nauczycielowi, bo i jeden i drugi mówi, że jest chrześcijaninem.

Ja znam naprzykład takie wypadki. Raz powiada mi pewien maturzysta: „Wie ksiądz-redaktor? tak jak nasz tu katecheta postępuje, to my tu wszyscy staniemy się socyalistami i bezwyznaniowcami“.

Nie chcę potępiać przez to katechetów wszystkich, bo znam wypadki, gdzie katecheta jest bardzo szanowany, ale z pewnością dla tego, że więcej wpływał moralnie, a mniej może kładł wagę na noty z katechizmu i na inne zewnętrzne rzeczy.

To jest zresztą rzeczą udowodnioną, że gdzie brak jest tej praktyki religijnej i ducha chrześcijańskiego, tam żaden katechizm, ani żadne kazanie nie pomoże.

Godząc się zupełnie z tem, co powiada sprawozdanie komisyi, aby podnieść i zwrócić baczniejszą uwagę na naukę religii, pragnąłbym zmienić tylko to jedno słowo, aby nie było mowy o nauczaniu religii, bo religii nikogo się nie nauczy.

Zwrócić potrzeba uwagę na to praktyczne wykonywanie zasad religijnych, które nie na tem polagają, żeby mnożyć formy tam, gdzie ich jest dość, ale na tem, aby wzmocnić ducha, by wpoić w dziecko to, co Kościół uznaje za konieczne i potrzebne.

Żebym do tej rzeczy nie potrzebował znowu przy szkołach średnich wrócić, to powiem, że uważam to za wielki błąd naszego wychowania religijnego, że uczeń skończy ósmą klasę i nauki religii nie zna.

Stawia się nawet żądanie, aby religia była przedmiotem egzaminu dojrzałości, czego ja nie podzielam z tego samego powodu, który dopiero przytoczyłem, bo uważam, że potrzebniejszą by była matura z praktyki, a nie matura z wiedzy.

Za kardynalny błąd to uważam, że się wszystkiego tam z religii uczy, tylko nie ewangielii, której niejeden nawet nie widział, ani nie czytał. Przecież nikt nie zaprzeczy, że to jest bardzo ważne źródło, że to wstyd dla każdego chrześcijanina, jeżeli nie zna ewangielii. Niechby to weszło w system, ażeby przez cztery klasy przeczytano z uczniami ewangielię. Toć przecie prawdziwie wstyd,

jeżeli my wypuszczamy maturzystów takich, którzy w swojem życiu nigdy nie widzieli, ani nie czytali ewangielii!

Mam za sobą w tym względzie taką powagę, jak ś. p. papieża Leona XIII., który wydał specyalny list o nauczaniu religii a teraz jak wiadomo Pius X. zamówił popularne wydanie ewangielii, które jako pierwszy dar pontyfikalny rozesłał wiernym w patryarchacie weneckim. To jest książka, do której najwyższe głowy Kościoła przywiązują wielką wagę. Tymczasem u nas, w naszych szkołach, to właśnie, co jest podstawą religii, co jest najpiękniejsze, uważają za niepotrzebne.

Otóż powtarzam jeszcze raz, że się godzę zupełnie na to, że wychowanie religijne jest potrzebne, godzę się zupełnie na to, że potrzeba wpajać to poczucie i zamiłowanie do wiary i Kościoła, ale boleję nad tem, że wiary tej tak mało jest osobliwie w szkołach średnich a już ślad ginie w szkołach wyższych, a właśnie dla tego, że nadtem wszystkiem boleję, proszę by zwrócić uwagę na to, że pewna wina musi być w niewłaściwej metodzie nauczania.

Dlatego trzeba to zmienić i nietylko na nauczanie, ale na wychowanie i wpajanie prawdziwych zasad religijnych zwrócić uwagę.

Wspomnę jeszcze o jednej rzeczy, która mnie się bardzo podobała w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, a mianowicie o usuwaniu analfabetyzmu. Rada szkolna krajowa, mówiąc o tem, że nad zwalczaniem analfabetyzmu pracują różne gminy i towarzystwa, przypomina art. XXIV. ust. kraj. z 23. maja 1895 i powiada, że naukę analfabetów można połączyć ze szkołą ludową, o ile się znajdą na to osobne fundusze, ażeby ci, którzy nie uczęszczają do szkoły i dla swego wieku do uczęszczania do szkoły nie są obowiązani, nabyli naukę czytania i pisania.

Otóż komu zależy na tem szczerze, ażeby analfabetyzm, jako największa plama Galicyi, był usunięty, ten powinien się tej myśli chwycić. Tymczasem komisya szkolna o tem w swem sprawozdaniu nie wspomina.

Nie chcę już stawiać tu samoistnych wniosków, bo już weszło to w zwyczaj, że wnioski uczynione przeciw lub poza komisyą powinny upadać — ale chcę zwrócić uwagę komisyi szkolnej, ażeby jeżeli już nie w tym roku, to niech w każdym razie w przyszłym roku obmyśli takie fundusze, któreby umożliwiły połączenie szkoły analfabetów ze szkołą ludową.

Pan radca Baranowski szepcze mi do ucha, że Rada szkolna krajowa będzie wdzięczną, jeśli kto te fundusze obmyśli.

Myślę, że Rada szkolna powinna też jakiś grosik dołożyć nauczycielom do ich szczupłej pensyi.

Nauczyciele wprawdzie dużo mówią o ciężkiej pracy, o umęczeniu i przeciążeniu ale gdyby wiedzieli, że im co jeszcze z tego kapnie to jeszczeby 1 lub 2 godziny dołożyli. Dla czegobyśmy nie dali im sposobności, aby sobie coś zarobili, zwłaszcza, że w tak skuteczny sposób usuwać się będzie analfabetyzm. Niech komisya szkolna w porozumieniu z Radą szkolną pójdzie za tem, co tu Rada szkolna podsuwa i wynajdzie fundusze, aby kurs analfabetów mógł się w każdej szkole odbywać. Zrobiłbym tylko to jedno zastrzeżenie, aby tym nauczycielom, pod tym tylko warunkiem płacono, jeżeli rzeczywiście tych analfebetów czegoś nauczą,

W ten sposób stary grzech, jaki bądź co bądź cięży na kraju za to zaniedbanie oświaty ludowej w dawnych czasach byłby naprawiony.

Dlatego też specyalnie sercu p. sprawozdawcy ten punkcik polecam.

Na tem skończyłem moje uwagi i muszę chcący nie chcący niektórym mowcom odpowiedzieć, a zwłaszcza jednemu, który mnie wprost zaatakował.

Ja to byłem tym grzesznikiem, który podniosłem zarzut wobec Rusinów. P. Bohaczewski chciał mnie pobić p. Michejdą. Mnie się zdaje, że mu się to zupełnie nie udało. W jednej rzeczy przyznaję mu słuszność. Mówi on o szowinistach niemieckich i powiedział nie narzekajcie na szowinistów niemieckich, bo wy macie szowinistów polskich. Jabym dodał że i wy macie szowinistów ruskich.

Jeżeli nam darujecie wszystkich inspektorów i starostów Rusinów, to my tego daru oczywiście nie przyjmujemy.

Mamy swoich dość i jeżeli Wam o to chodzi, możemy tych inspektorów i tych starostów Polaków odstapić Wam z największą przyjemnością. (Wesołość).

(P. **Oleśnicki**: Cum gratia retro). — My tych szowinistów polskich Wam darujemy. Ci szowiniści, czy polscy, czy ruscy, czy niemieccy, właśnie największą szkodę przynoszą swojemu narodowi. To są ludzie rzeczywiście szkodliwi, którzy może nie w złej woli, nie w złej myśli, może w najlepszej nawet intencyi narodowi swemu szkodę przynoszą. Bo jak każda przesada jest szkodliwą, tak samo i szowinizm, jako przesada, tylko szkodę przynosi. Tak samo szowiniści

Rusini przynoszą szkodę Rusinom, jak szowiniści Polacy przynoszą szkodę Polakom.

Jeżeli więc Wy nie chcecie, aby Was nie sądzono po szowinistach Waszych tak i Wy nie sądźcie nas po szowinistach naszych.

Oddzielcie sprawy narodowe od spraw szowinistów, nie zwalajcie winy szowinistów, którzy Was krzywdzą na karb całego narodu, nie zwalajcie winy szowinistów na barki całego narodu polskiego.

(P. **Bohaczewski**: Kto to robi?)

Tak Panowie robicie i ks. Bohaczewski pewnie przyzna, że tak robią.

(P. **Bohaczewski**: Kto?)

Ci, którzy przytaczają, że w takiem a takiem miejscu jest tablica taka a taka. Ja żadnego głupstwa szowinisty na moją odpowiedzialność nie biorę. (Wesołość).

Teraz jeszcze jedną rzecz muszę wytknąć ks. Bohaczewskiemu. Na miłość boską nie porównujcie stosunku naszego do Rusinów ze stosunkiem Polaków do Niemców, bo to są rzeczy zupełnie odmienne.

Jak można rzeczy tak różnorodne, narodowości tak odmienne, ze sobą porównywać, ze sobą zestawiać! Jak można porównać stosunek Polaka do Niemca ze stosunkiem Polaka do Rusina.

(P. **Bohaczewski**: Wy sami zaczęli).

Przepraszam, myśmy tego nie zaczęli, myśmy tylko porównali stosunek szkół tutejszych do tamtejszych, a to zupełnie co innego. Myśmy nie porównywali postępowania Polaków z Rusinami z postępowaniem Niemców z Polakami!

My musimy przecież stać na jakimś stanowisku rzeczywiście braterskiem (**Głosy**: Tak jest) a z Niemcami stoimy od wieków na tem stanowisku, że jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem.

Tam o zgodzie nie mówimy wcale, tam musi koniecznie być wojna tak długo, dopóki nie odbierzemy tego, co się nam należy, a tu u nas musimy się godzić. Tak jest musimy się godzić, ale księże Bohaczewski, po chrześciańsku a nie tak strasznie po kupiecku. (Wesołość).

P. inspektor Baranowski dotknął, że ks. Bohaczewski wystąpił przeciw takiemu utrakwizmowi, który powiada, że 5 przedmiotów będzie wykładanych po rusku a 7 po polsku.

(P. **Bohaczewski**: 4 po rusku a 8 po polsku). Niech i tak będzie, ale mnie się zdaje, że nie na tem polega utrakwizm, aby te przedmioty ważyć na wadze kupieckiej, bo takich rzeczy społecznych wagą kupiecką mierzyć nie można. Utrakwizm wedle innego zdania na tem polega, aby Polak nauczył się po rusku a Rusin po polsku. Czy to się stanie, jeżeli 3 czy 4 przedmioty będą wykładane po rusku, to rzecz obojętna; w jednej szkole może być więcej rzeczy po rusku wykładanych a w drugiej szkole więcej po polsku. Takie rzeczy moralne nie mierzą się przecież algebrą.

Pod tym względem nie chcę podsuwać koledze Bohaczewskiemu szowinizmu, bo wyjąwszy niektóre okoliczności i chwile, dotąd wcale szowinizmem nie grzeszył.

Nie będę się tu zresztą wdawać w jakieś cyfry szkół, ale powiem, że porównanie jest niemożliwe między Galicyą a Śląskiem. Śląsk ma ledwie 3 powiaty. Galicya ma 7 milionów ludności, tam zaś jest ledwo czwarta część naszej ludności. Takich krajów nierównomiernych ze sobą porównać nie można.

Zresztą stójmy na zasadzie, którą wypowiedział p. Oleśnicki, a którą akceptuję, a mianowicie, że są dwie drogi, albo jedni drugich zjemy, albo się pogodzimy. Ponieważ takiej żarłoczności ani jednej ani drugiej stronie zarzucić nie można, przeto zdaje mi się, że lepiej będzie, jeżeli się będziemy godzić, ale godzić właśnie w tym duchu chrześcijańskim i w tem pojęciu chrześcijaństwa, jakie miałem zaszczyt Panom przedstawić.

Zdaje mi się, że obecnie nikomu już nie jestem winien żadnej odpowiedzi. (Wesołość Głosy: Chwała Bogu).

Chwała Bogu, że nikomu już nie jestem winien nikomu żadnej odpowiedzi.

(P. **Bohaczewski**. A tych 11 urzędników Polaków we Wiedniu?)

Sprawa tych urzędników Polaków we Wiedniu, o których wspomniano w przeciwstawieniu do tego, że tam nie ma ani jednego Rusina, jest rzeczą nie naszą, ale koniec końców rządu centralnego (**Wesołość**). Mnie się zdaje, że musicie to Panowie przyznać.

Mnie się zdaje, że Polacy powinni chodzić około swoich spraw i tego im zarzucić nie można, że we Wiedniu spraw swoich bronią. Tego wcale im za złe brać nie można, jeżeli we Wiedniu coś dla kraju robią.

(**Głosy**: Za mało nawet robią!)

Może nawet i za mało, bo gdyby dla kraju nic nie czynili, toby działali na korzyść Niemców. Niech się więc i Rusini sta-

rają o to, by było więcej Rusinów we Wiedniu, niech się o to starają, a wówczas mniej tam będzie Niemców. Byłby może słusznym zarzut ks. Bohaczewskiego, gdyby udowodnił, że wskutek intrygi polskiej nie ma żadnego Rusina w ministerstwie we Wedniu.

(P. **Bohaczewski**: Dlatego, że są Rusinami!)

A więc rzeczą Rusinów jest starać się o to.

Zresztą wszystkie gazety ruskie w ostatnich czasach są bardzo lojalne i twierdzą, że w całej Galicyi nie ma lojalniejszych poddanych jak Rusini. Nie czynię z tego powodu zarzutu kolegom Rusinom, bo nie wiem, jaki wpływ mają na gazety ruskie, ale mam żal do ruskich gazet za to, że mnie denuncyowały o brak lojalności.

Wobec tego zdaje mi się, że Rusini, którzy z taką lojalnością występują, powinni mieć teraz wpływ we Wiedniu i powinni odpowiednią ilość swoich tam umieścić, dla obrony swoich interesów (**Wesołość**).

Mnie się zdaje, że nie jest rzeczą Polaków starać się o sprawy ruskie, boć przecież Rusini mają własnych posłów, w Radzie państwa zasiada p. Korol, zasiadają i inni, więc ich rzeczą jest szturmować do Niemców, aby nie 11 ale 15 miejsc w ministerstwie było obsadzonych Rusinani. Jeżeli to Panowie otrzymacie, z pewnością nie będziemy Wam zazdrościli. Skończyłem (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma mowca jeneralny pro p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato! Zapysawszy sia do hołosu za wneskamy komisyi szkilnoj jako jeneralnyj besidnyk budu czysłyty sia z predmetem, szczoby ne pidnosyty riczej, kotri słuczajno inszymy besidnykamy wże pidneseni zistały.

Do spraw szkilnyctwa my widnosymo sia z dwojakoj storony, raz jako narid kulturnyj, kotryj chotiwby korystaty z proświty, szczoby jemu, jako proświszczenomu lipsze buło, a z druhoj nacyonalnoj storony, jako narid, szczo chocze maty oświtu narodnu tak uładżenu, szczobyśmo sia mohły w narodnym napriami obrazowaty i w szkołach narodnych ruskych szczoby wijaw duch czysto ruskij i żyły ony żytiem ruskim bez czużoji prymiszki.

Tii dwi toczki majemo zawsze na uwazi i dla toho Panowe, koły chtoś z nas zabyraje hołos, w predmeti szkilnyctwa należyt jeho piśla toho ociniaty.

Ne treba odżeż z uperedżeniem dobaczaty w kożdim słowi złosływosty, abo dokoriw; ne hodytsia trawestuwaty, abo hołosłownym zaperoczeniem zbuwaty nawodżeni neosporymi bo na nezbytych dokazach operti fakty; bo se ani tych faktiw ne osłabyt, ani ne sprawyt chybszoho ustroju narodnoho szkilnyctwa na lipszi szlaki; należyt po sprawedływosty sowistno wwijty w sut riczy hołosiw protestu, sprawyty szczo jest złe a tym wdowołyt sia, szczo najhołownijsze i trebowaniom riczy samoji i poseredno postulatam protestnyczoj menszosty.

Żadajemo odżeż riszuczo, szczoby widnosyny szkilni w naszim kraju polipszyły sia tak w tim napriami, szczoby nasz narid mih z szkił jak najbilsze chisnowaty, i szczoby dijstno chisnowaw w dusi ridnoho poczuwania, bo łysze w tim razi dobaczajemo w narodnych szkołach dijstnyj chosen dla naroda.

A suprotyw toho wypadaje meni chot' po korotci ditknuty ta zreasumowaty dekotri pohlady, jaki wyskazani zistały tutki w debati, odżeż słowa JE. p. Namistnyka i p. komysara prawytelstwennoho, i w kincy słowa tych besidnykiw, kotry w debati, czy to pro czy contra hołos zabyrały.

Zaczynajuczy wid tych poślidnych hodi meni podribno rozbyraty tak wsi promowy, jak i wnesenia komisyi szkolnoj, skażu łysz zahalno, szczo dyskusija obertałaś hołowno około pytania, kotre skrystalizowaty daje sia w 2 toczkach.

Odna czysto pedagogicznoj natury, pry kotrij stawłeno i pozytywni żadania, druha krytyczna a zarazom negatywna, bo chot' pidnosyt chyby ne stawlaje niczoho na miscy istnujuczoho stanu podijstnoho. Krytyczna ocinka pedagogicznoj wartosty rozporiadżeń rady szkilnoj krajowoj, musyt buty po mojij dumci z natury riczy riczewa i ne powynno sia braty ji zi stanowyska nacyonalnoho abo partijnoho; specyalno że krytyka planiw naukowych, metody naucznoji etc. musyt opyraty sia na fachowim a wsestoronnim znaniu riczy, bo szczo do samoji bukwy tych rozporiadżeń można predcin i bez uperedżenia wyjty z toho założenia szczo zaky rada szkilna krajowa prystupyt do wydania jakohoś rozporiadku w napriami pedagogicznim, zastanowyt sia zriło nad jeho syłoju, uwzhladnyt możływo płody i doślidy jaki na tim poły zibrały fachowci ynszych derżaw, można odżeż prypustyty, szo i hałycka Rada szkilna krajewa chotiłaby w tim wzhladi zaniaty jakieś misce w koncerti europejskych widnosnych znatokiw, I jak nebud' dałekij ja wid toho, szczoby stawaty recznykom toji Rady, to muszu w interesi sprawedływosty skonstatowaty, szczo miż ty-

my rozporiadżeniamy sut i taki, na jaki bezusłowno pysaty sia należyt; tak prymirom ustup instrukcyi dla szkił narodnych, kotryj wyrazno nakładaje obowiazok na uczytela, szczoby pobicz nauczuwania szkilnych, predmetiw — zaszczipluwaw w mołodi duszi principy etyczni seb to wytworiuwaw z powirenoji jemu pastwy twerdi ta neporoczni charaktery.

Włast' zaznaczuje odżeż, szczo szkoła narodna maje charakter ne łysz naucznyj, ałe takoż wychowujuczyj i specjalno wymahaje wid uczytela, szczoby tij mołodeży, kotra z domu dobrych zasad ne wynosyt, zasady ti piśla swoho najłuczszoho znania i sowisty robyw prystupnymy.

Takij prymirom prepys musyt sia uznaty, jako pochwalnyj bo w koryst' małoho pokolinia obdumanyj.

Ynsza ricz, czy taki i im podibni prypysy sut prawyłom, czy łysz wyniatkom i czy dobryj prypys pry istnujuczych w kraju widnosynach może maty jakie praktyczne prymirenie. Ja na żal z natyskom muszu pidnesty, szczo probywajuczij sia misciamy riczewyj ta chosennyj rozporiadok Rady szkilnoji krajewoji i obczysłenyj wykluczno na se, szczoby naszu rusku obereznist, czy czystływist narodnu, czy to pryspaty, czy priamo zamanyty; my w cilim powedeniu rady szkilnoj wydymo konsekwentno perewedenu i perewodżujuczu sia systemu nakynenia ruskomu mołodomu pokoliniu czużoji jemu, polskoji idei tj. prosto skazawszy, wydymo starania spolonizowania za wsiaku cinu ruskoji narodnoji szkoły!

Tak jest a ne inaksze, a suprotyw toho ne dywo, szczo szkoła nawit pry dejakych mnymo riczewych postanowach ne spowniaje swojeji zadaczi, łysz protywno z neju zowsim rozchodyt sia, i ne dywnycia, szczo jak dowho chto nebud' z nas bude tut zasidaty, roznosytyś bude riszuczyj hołos protestu bo my choczemo naszoji ruskoji narodnoji szkoły, bo łysz taka szkoła mohłaby buty naszoju szkołoju dopomahajuczoju nam do żytia, własnym żytiem! Ne dast' sia odżeż zapereczyty i, sły sowistno ricz braty choczete, nijak ne zapereczyte, szczo na perszim prowistnim plani w naszych szkołach narodnych ne jest nauka, ałe osiahnenie wamy zadawnenych waszych zmahań tj. peretworenie ruskoji dytyny w polsku.

Sesi upreki, kotri z naszoj storony zawsze do Was wychodiat', to ne sut' upreki wziati z powitra, to ne je szablon, łysz wsi zamity zahalni czy podribni sut operty na neonosporymych, nezbytych faktach. Faktiw tych podajemo po myłysze w miniaturnem czysli, bo chotiaczy osnowno i wirno pid wzhadom statystycznym wsi fakty nawesty, kotri wypowidżenu mnoju tezu dokazyjut, musiłybyśmo wsiu sesju zapownyty wykluczno referowaniem tychże; tak jest ich mnoho! W dowszij swojej wczorajszij promowi nawiw syłu podribnych faktiw towarysz otec Bohaczewskij, a perekonujut ony, szczo my z możływoju skrupulatnostyju pidnosym łysz to, szczo najzamitnijsze i szczo zarazom ne strilajemo ślipymy nabojamy, ałe peredowsim sowistno prowiszczujem ko żdyj zamit, zaky z nym prylidno wystupymo. Szczo do podribnych domahań podynokych besidnykiw zaznaczu, szczo ne hodyłybyśmo sia na znesenie prymusu szkilnoho, wprawdi idealnym wyhladaje takij stan w suspilnosty deby w zahali nijakoho prymusu ne buło, ałe takij stan może buty z ohladu na wdaczu ludzku, uże łysz ideałom; specialnoż szczo do prymusu szkilnoho musyt sia uwzhladnyty element, kotroho win najbilsze dotykaje, snoweń kulturnyj jeho, dalsze suspilni miżnarodni widnosyny i mnoho inszych faktoriw; tak samo hodi pysatyś na te, szczoby protywno za nauczanie taksy pobyrano; se widstraczyłoby, a po czasty sprawedływo narid wid szkoły tak, szczo ne wdowzi stanułaby suspilnist naszi tam, de wże duże dawno buła. Natomist wpowni hodżuś z wywodamy otciw pered besidnykiw, szczoby po możnosty bilsze uwahy zwertano na nauku religii.

Zwernuś teper do enuncyjacyj komisara prawytelstwennoho: Odżeż na zamity posła Oleśnickoho, szczo w szkołach, z jazykom wykładowym ruskym diłowodstwo powynno westy sia po rusku a ne jak dosy po polsku — widpowidaje p. komisar, szczo Rada szkilna, jak nebud nosyt cichu c. k. korporacyi, jest w swoim rodi korporacyjeju autonomicznoju. Sej wyskaz p. komisara jest nejasnyj faktyczno, bo jest Rada szkilna organom c. k. prawytelstwa prynajmensze doty, doky polityczni widnosyny pozistajut nezmineni. A sły na seryo toj pohlad c. k. komisara braty należyt, to ne dywuju sia, szczo instytucja taja polsko autonomiczna wede swoju robotu u własnym sobi dusi i darmo wże teper pereczyty twerdżeniu z naszoj storony. Taż szkoła wede sia w tim dusi, w jakim Rada szkilna jeji westy chocze, ergo w dusi polskim, wzhladno polonizycajnim, szczo jak raz z powyższoho pohladu komisaria wychodyt i lipsze wże wyrazno prawdu pryznaty. Bo szczo do jazyka diłowodstwa, w ruskych szkołach maje sia ricz zi stanowyska prawnoho zowsim inaksze, jakby se zastupnyk rady chotiw. O tim, jakij maje buty jazyk w szkoli narodnoj, riszaje hromada, otże jesły hromada riszaje, szczo jazyk wykładowyj maje buty ruskyj, to riszaje tym samym, szczo i diłowodstwo maje buty w tym jazyci. Se jest logiczna konsekwencyja, a natomist ne-

ma najmenszoj rozumnoj racyji uderżuwaty protywno; a jesłyby nawit chtoś chotiw zasłoniuwatyś brakom pozytywnych postanow hromad w tim wzhladi, to peredowsim trebaby statystyczno wykazaty, czy i de taki postanowy zapadały i szczo z nymy stało sia, widtakże treba i na se buty wyrozumiłym, szczo takij bidnyj hromadianyn musyt sia pered syłoju nepryjaznu koryty. Szczo wproczim diłowodstwd może i w ruskim jazyci westy sia, dokazom toho obstawyna, szczo tak diłowodstwo wnutrisznе jak i znosyny na wni w gimnazyach ruskych widbuwajut sia w ruskim jazyci a predsi gimnazyi ti majemo dokaz na gimnazyi ruskoj, stojat pid uprawoju Rady szkilnoj krajewoj tak samo jak i szkoły narodni! Czomużby odżeż tut ne mało buty możływe se, szczo jest możływem w gimnazyach? Potreba łysz dobroj woli, i szczoby Rada szkilna stojała na principi spraweływosty i legalnosty. Na zamity, szczo do pidrucznykiw, w kotrych zalubky podaje sia ruskym ditem ustupy z polskoji historyji a natomist abo zowsim ni, abo łysz duże skupo popadeś deś ne deś szczoś i z naszoji pytomoji mynuwszyny, widkazał p. komisar, szczo zamit toj jest nesprawdżenyj i syłujeś z tymy pidrucznykamy w rukach protywnist seho wykazaty. Ja znaju mensze bilsze dokładno zmist tych pidrucznykiw, bo majuczy dity w szkołach, dołożyw ja starania piznaty, szczo ony uczat sia.

Otże konstatuju, szczo p. komisar powyjmaw łysz dejakie z tych knyżok, kotri jemu sut potribni, szczo odnakoż sut i inszi czytanky, jak prymirom czytanka dla szkił wydiłowych żeńskich z 5 i 6 klasy, de na kożdoj druhoj storoni je ustup z historji polskoj proczi, że ustupy sut zmistu obojatnoho np. z hospodarstwa abo z pryrody i t. p. nihde że nema szczoś takoho, szczoby rusku dytynu do swoho zumiło zahrity ta oduszewyty; protywno koły deś popadeś jakij ustup z historyji ruskoji, to podanyj win tak sucho, tak wiało, szczo chyba dla wprawy, ostatoczno p. komisar spraweływo zrobyw. Taki sami notatki, jakie porobyw sobi p. komisar na zamity wczorajszi, sut i w moich rukach. W czytanci prymirom z 3 klasy je z polskoj historyi 10, a z ruskoj 4 ustupy, w inszych czytankach duch ruskyj jest szcze mensze zastupłenyj a wże w polskych czytankach o ruskoj historji i ślidu nit! Chotiaj odżeż apel mij — jak wsi naszi — bude inowirno bezuspisznyj, to odnak domahajuś wid Rady szkilnoj, sły chocze stanuty na stanowyszczy objektywnim, szczoby pereweła rewizyju wsich szkilnych narodnych pidrucznikiw i po sprawedływosty uwzhladnyła duchowi potreby ruskoji dytyny.

Domahaju sia, szczoby w zahali z szkilnych pidrucznykiw taki duch wijał, aby w riwni miri buły zastupłeni i naszi interesa. Tohdy sia spowniat ti słowa odnoho z pered besidnykiw, ks. Stojałowskoho i w takim razi ustałyby z naszoj storony wsi żałoby.

Jesły Rada szkilna ustamy p. komisara żałujeś, szczo otec Bohaczewski nazwaw jei stajneju Augija i szczo nema takoho Herakleji, kotryby jeju wyczystyw, jesły sia pokłykuje na dobrodijstwa, jaki z jeji woli na Rusyniw spłynuły, to na se możu daty jej widpowid czysto cyfrowu. Rada szkilna zasnowana 1868. Jesłyby otże ruska kultura zaczynała sia doperwa wid toho czasu, to po prawdi musiłbym tij Radi de szczo pryznaty. Ałeż do roku 1868 buło wże 1360 szkił czysto ruskich a za tim i bez tych łask Rusyny zdobuły sia sami na mnoho bilsze niż pid łaskawoju uprawoju Rady.

Jak uże wyzsze zaznaczywjem, nema szczo osporiwaty faktiw hołymy zapereczeniamy osobływoż, szczo my w nawodżeniu rozłycznych jaskrawych nadużyt jeśmo chyba za skromni. Wproczim wychodżu tut z pohladu, szczo żałoby wywodiat sia pered forum własne autoriw nadużyt, toż ne stanu do czysłennych czerez o Bohaczewskoho podanych faktiw dodawaty z mojej strony, bobyśmo chyba debaty i szkilnoj i ne skinczyły, pidnesu łysz oden z markantni jszych fakt, analogicznyj z nedawno zajszowszym, a nas dotykajuczym, ne budu wykazuwaty tych bołesnych chwyl, kotori nas tak bolat, ałe odnak muszu nawesty toto, czoho ja świdkom buwem. Koły imenno seho roku w odnij hromadi . . . powitu pidhajeckoho i to proszu pana komisara praw itelstwenoho sobi zamarkuwaty — dity ruski na świato Bohojawłenia, sebto na Jordan, piszły na wodoświatije, uczytel zkarta w ich za sese, mowlaczy: kropiono was święconą wodą, a i ja was pokropię.

Dwom diwczatkam, kotri obstawały pro tim, szczo chotiły wziaty uczast w nabożeństwi, kazano czerez dwa dny po kilka hodyn kliczaty.

(Reprezentant Rady szk. kraj. p. **Baranowski.** Proszę o nazwiska), a chłopciw byw po rukach trostynoju, tak szczo dity po kaliczyw. Słybyśte panowe mohły zrozumity jaki czustwa budiat sia w hrudy kożdoho Rusyna koły poczuje piśniu „Hłas Hospoden na wodach", jesły schoczete sprawedływo wirity, szczo za siu piśniu bożu uczytel wasz, jak kat znuszczaje sia nad bezbronnymy ditmy, to pewno i w najtwerdszoi duszy musyt sia rozbudyty czustwo najwyższoho oburenia na takie zwirstwo, a pidczas, koły wy w analogicznym wypadku zworuszyłyśte swoim krykom ciłu swoju, a miściamy i ne swoju suspilniśt, jak wasz, bo pid waszoju

uprawoju i kiermoju stojaczyj uriad połahodyw siu sprawu? Inspektor Rady szk. okružnoji po rozslidženiu sprawy na miscy skazaw sprawdi dowiroczno: „Swiństwo wielkie było rzeczywiście«, ałe tak samo dowiroczno dodaw: „to jest sprężysty człowiek i trudno takie sprawy wywlekać na jaw“.

(Reprezentant Rady szk. kr.: Proszę o daty i nazwiska).

Proszu, ja dam i proszu tiji fakta rozslidyty, a szczo do samoho rozslidowania proszu, aby buło operte na principi sprawedływosty, bo sły rozslidženie małob buty takie, jak prymirom dochodženia dejakych sowitnykiw namistnyctwa w sprawi wyboriw, to radsze daty spokij i ne mnożyty fałsziw.

Dalsze Radi szk. kr. bude szcze zwistno, szczo teper jest zahalna tendencyjna, szczoby czynnyki, kotri w perszoj linii sut mirodajni dla narodnoj szkoły, odżeż Radi szkilni miscewi, pozbawłeni buły zowsim wpływu ruskoho i tak świaszczennykiw ruskich, kotri majut za soboju akademiczne obrazowanie i kotri z natury swoho zwania sut prymirom dla druhych i pid wzhladom spokojnosty i umirkowania, ne dopuskajeś pid riżnymy, czasto błahymy, czasto bezłycznymy pozoramy do Rad miscewych, abo ich w takijże sposib z widtam eliminujeś na to, szczob uprawu Rady widdaty w ruky jakomu ekonomowy, tokowomu pysarewy w zahali analfabeti. Sły p. komisar prawytelstwennyj pid tim wzhladom maje jakiji sumniwy ja hotow jeśm podaty najprawdywszyji i duże czysłenni daty. Czyż i se nazwe ktoś robotoju riczewoju i sprawedływoju? Czy w tim ne mistyt sia zaduszewna hadka?

Posoł Tomaszewskyj postawyw wnesenie zmirjajucze do toho, szczoby sprawa perenoszenia uczyteliw jakoś bilsze po bożomu zistała unormowana, szczoby takyj uczytel ne buw nepewnyj zawtra zadla toho szczo mu skażut „ze względów służbowych przenosi się pana“ prymirom z kołomyjskoho do Riaszewa abo i dalsze.

Takie postupowanie narażaje stan uczytelskij na nepowetowani szkody i doprowadżaje do toho, szczo uczytel rezygnuje iz swojeji posady a ide na diurnistu abo do storoży skarbowoji i t. p. Otże jak z odnoji storony, duże pekucza sprawa, szczoby uczytelstwo ne pidlahało swawolnij samowoły, tak z druhoji storony nasuwaje sia meni tut principialne pytanie, czy narodnyj uczytel maje prawo korystania z postanow wsim horożanam zaporuczenych czy ni? Oczewysta, szczo maje tym bilsze, szczo z syły swoho znania, kotre pry nynisznych wymohach jest widnosno znaczne, maje uprawnenie do toho.

Ałe oczewydna ricz, jak z odnoji storony z zahalnych pryczyn uczast' ne powynnaby i ne mohłaby buty protywzakonna, tak z druhoji storony powynna tak dla Polaka jak i dla Rusyna, odnakowa mira buty prymiriwana.

Rusyniw perenosyt' sia „ze względów służbowych“ za te szczo prymirom piszow abo chodyw do czytalni Proświty, szczo deś kołyś daw sia czuty z jakymoś chot'by duże skromnym pokładom w koryst' ruskosty, bo znaju nawit i taki słuczaji de uczytela pereneseno za se, szczo założyw chor cerkownyj! Bo rewynowano, szczo skoro dbaje o ruskij chor, hotow podbaty i o ruskoho ducha u ditej a wid toho win preciń ne jest. A ti czerez perenesenia powstawszi luky, zapowniujeś uczytelamy Polakamy, kotri jazyka ruskoho ne umijut, odżeż i neużywajut a suprotyw toho ne widczuwajut toho, szczo ony jako dobri pedagogy w widnoszeniu do ruskoji dytyny widczuwaty powynni. Se jest wełyka anomalia. Ałe taja anomalia krywdyt nas; ona jest jawnym atentatom na naszu kulturu bo z uposlidżeniem wseho, szczo nasze pytome i dla nas myłe nakyduje nam ne nasze, odżeż czuże. Możływo, szczo sej abo toj jako łyczniśt' widczuwaje prawdu seho dokoru, możływe prymirom szczo i komisar prawytelstwennyj, jak z jeho łycia dobaczuju, ne hodywby sia z takoju systemoju, ałe tut zachodyt taja ricz, szczo systemu należyt widnesty do zahalno panujuczoho ducha do zakusiw politycznych, a sły moji panowe na dalsze taki widnosyny budut panuwaty, to toj postup, o kotrim każe sprawozdanie komisyji, ne bude nijakym postupom, łysz radsze ciłe szkilnyctwo, prynajmensze w ruskij czasty kraju bude mało duże problematycznu a własnywo nijaku wartist'.

Bo dytyna ne czujuczy ridnoho słowa, ne może w neprystupnim dla neji jazyci podawanych nauk pryniaty i sobi pryswoity; kromi toho tota dytyna czujuczy, szczo ynszoho doma wid tata i mamy, w cerkwi wid swiaszczenyka a szczo ynszoho wid uczytela, staje na bezdorożu, ne znaty szczo jest lipsze, do uczytela, poseredno do szkoły, nabyraje nedowirja a tak misto, szczoby czerez szkołu wytworiuwaw sia i hartuwaw charakter, nastupaje zatrata charakteru, wyrodżujeś nedowirymist', kotra opisla staje sia prykmetoju czołowika na ciłe żytie; boż hołowno prykmety nabuti w dytyniaczim wici stajut sia dożyznennymy towaryszamy czołowika!

Szczoby ne dowho rozwodytyś, zaznaczu, szczo najbilszu szcze nadiju pokładawbym na słowa JE. P. Namistnyka. Tak pry tij, jak pry kożdoj inszoj nahodi zapowniaje nas P. Namistnyk, szczo i win sam i pid-

władni uriadnyki budut sia pryderżuwały stysło litery zakona. My Rusyny, nyczoho inszoho ne bażajemo, jak łysz, szczoby własty stanuły na hrunti legalnim. Zakony możut buty liberalni, humannyi — ałe chodyt o ich wykonanie stysło na pidstawi sprawedływosty, riwnomirno dla oboch narodnostej i riwno dla wsich staniw. A tohda skarhy ustanut — bo stanut sia bezpredmetowji. Jak dowho to ne nastupyt — budete spotykaty sia z zamitamy, a chotiaj efektu ne uzyskajemo, stanut sia tiji protesty na wsi czasy świdoctwom protyw was. — Czy, oczewydna ricz, suprotyw toho ducha czasu i zahalnomu napriamu, udast' sia P. Namistnykowy stysłoju sprawedływist perewesty, o sim pozwolu ja sobi sumniwatyś, osobenno, szczo my uże i wid poperednych Namistnykiw neraz czuły zawirowania o bezstronnosty i o takim perewedeniu zakoniw, szczoby nyczo ne pozostawłało do bażania. Jabym życzyw toho p. Namistnykowy z duszy-serdcia, toby tohda w widnosynach wzajemnych jakijś ład zapanowaw, ałe szcze raz akcentuju, szczo si vellit non posset!

Tak samo szcze raz akcentuju, szczo wojowanie pustymy zapereczeniamy faktiw, złoho ne poprawyt a łysz pereczuczoho w oczach ludskych śmiszyt!

Zahalno zwisna ricz, szczo pidczas, koły uczyteli Połaky uriadowo należat do komitetiw wyborowych a neraz berut w nych najżywijszu uczaśt, Rusyn za najmenszyj objaw w koryśt kandydata ruskoho popadaje w dyscyplinarku etc. Po wyborach do Parlamentu perewedeno w Radi szkilnij okriżnij w Rohatyni postupowanie dyscyplinarne protyw odnomu uczytełewy, kotryj na zapytanie selan jak majut hołosuwaty skazaw: ta, meni zdajeś, szczo Rusynowy wilnoby hołosuwaty na Rusyna. Bilsze niczoho.

Wprawdi z toi dyscyplinarki niczoho ne buło, nycz sia ne stało, ałe wseż taki buła dyscyplinarka i sej czołowik buw zahrożenyj w swoim byti materyalnim, bo tuj tuj hrozyło jemu perenesenie zi wzhladiw służbowych a win maje chatynu i horodeć, kotryj by musiw prodaty za szczo nebud. Mnoho słuczajiw i to duże markotnych zajszło w poślidnych czasach wzhladom duże sposibnych, rewnych uczyteliw. Z ohladu na interes tych pokrywdżenych, imena ich promowczuju, aby ne pały szcze hirszoju żertwoju.

Kinczu i wzywaju tak włast jak i was wsich do sprawedływosty — sły w zahali na niu zdobuty sia zmożete. Włast specyalno nechaj stane na grunti zakona, to jest, szczoby traktowano nas piśla toj samoj miry, szczo i Polakiw. Doky se ne nastupyt, ne bude ładu; szkilnyctwo ne widpowiśt swojej zadaczi, a i ne spownyt zaduszewnych hadok spriamowanych na rozbudżenie ruskoho ducha — se pusta mrija — z naszojiż storony jak dowho chto nebud' tut zasidaty bude, strityteś z protestamy, kotri łysze wam na łycho wyjdut.

Marszałek. Dyskusya została już zamkniętą. Do głosu zapisany jest szereg mowców dla faktycznego sprostowania; ja tylko proszę panów ze swej strony pamiętać przytem nie tylko o słowie „sprostowania“, ale także o słowie „fakt“ i tylko fakta prostować.

Dla faktycznego sprostowania głos ma p. Barwiński.

P. **Barwiński.** Wysokij Sojme! W wczorasznij dyskusyi nad sprawozdaniem o szkołach narodnych i seminaryach uczytelskich, howoryw p. Tomaszewskij o składi Rady szkilnoj krajewoj i wystupyw z dokorom duże tiażkym protyw członam autonomicznym seji Rady i skazaw o skilko pamiataju, szczo jest 2 członiw autonomicznych, kotri radiat i w parlamenti, w Sojmi i w delegacyach, łysze ne w radi szkilnoji. Jest to zamit duże tiażkij, bo zakydaje p. Tomaszewskij autonomicznym członom Rady szkilnoj, szczo ne spowniajut swoich obowiazkiw, szczo za darmo poberajut nahorodu, jaku wyznaczyw fond krajewyj, prynosiat szkodu w sej sposib ne łysze fondowy krajewomu, ałe i samoj sprawi. Jabym na to i ne widpowidaw, jak ne robywjem toho pered paru rokamy, koły p. Średniawski takij zamit pidnis. Odnakowoż koły zamit toj wyjszow z ust czołowika, kotryj powynen promowlaty na osnowi pewnych cyfr i faktiw, to muszu czysłyty sia z takim zakidom.

P. Tomaszewski jest sotrudnykom czasopysy towarystwa uczyteliw szkił wyższych pid tytułom „Muzeum“. Dumaju, szczo jako sotrudnyk musyt bodaj czytaty siu czasopyś. Otże koły czytaje, to musiw na pewno zdybatyś z artykułom, jakij wyjszow w łystopadi 1901 wid redakcyi, de wże buw toj zamit łysze z seju uwahoju. (czyta):

„Nie odnosi się to w całości do p. Barwińskiego, o którym wiemy, że, o ile zajęcia parlamentarne mu pozwolą, zjeżdża na posiedzenie Rady“.

Ja na to podaw sprostowanie w wypysku za siczeń 1902 r., w kotrim wykazawjem, cyframy, o skilko ja buwaju, na zasidaniach i to p. Tomaszewskomu widczytaju (czyta):

„W r. 1898 buwjem na 52 zasidaniach, w 1899 na 77, w 1900 na 85, w 1901 na 52, ne wczyślajuczy w to ankiet dla reformy gimnazyi i seminaryj uczytelskich, dla planiw szkił wydiłowych mużeskich i żeńskich, dla szkił realnych, dla wypysiw polskych, ruskych i nimeckych, ankiety filologicznoi, dla regu-

laminu szkilnoho, dla planiw budynkiw szkilnych i t. d. a takoż i w czasi feryj szkilnych buwaw ja na zasidaniach. W r. 1902 buw ja na 55 zasidaniach i 3 ankietach, a w sim roci 1903 za 9 misiaciw dosy na 42 zasidaniach. Chto z paniw błyższe mene znaje, a ja dumaju, szczo i p. Tomaszewski powynen mene błyższe znaty, bo win chodyw tody do szkił, koły ja buw uczytelom w Berežanach — to musyt meni wystawyty świdoctwo, szczo koły ja pidijmaju sia jakohoś obowiazku, to i spowniaju sumlinno. Ne potrebuju dodawaty, szczo obrobywjem z poruczenia Rady szkilnoj dla szkił serednych i seminaryi uczytelskich ciłyj riad pidrucznykiw, szczo mawjem o perehlanenia wsi pidrucznyki, dla szki, narodnych i serednych, kotri sia drukowały i buły lita, kołym maw 9 do 12 knyżok, kotrych korektu ja perehladáw i robwjem zamitki do toho, chocz do sei roboty ja ne buw obowiazanyj. Krim toho buwaju zwyczajno kożdoho roku na odnij maturi, w uczytelskich seminaryach.

Zdaje my sia, szczo sumlinno spowniaju obowiazki i p. Tomaszewskij ne maw pidstawy tak zahalno i hołosłowno bez dokaziw widnosyty sych zamitiw do mojej osoby. Możu pokłykaty sia na buwszoho prezydenta Rady szkilnoj p. Bobrzyńskoho, a teper może meni wystawyty teperisznyj prezydent to świdoctwo, szczo spowniaju sumlinno swoi obowiazki. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma celem sprostowania faktu p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski**. Pan komisar prawytelstwa, reagujuczy na sotku moich zamitiw merytorycznych, faktycznych i dokumentamy popertych, wybraw w swoij widpowidi 3 słuczaji, a to słuczaj uczytela Pawłowskoho, Pawlisiewicza i uczytelki Jaworowskoi w Sołowi. Poneże p. komisar duże nejasno, powikłano i neprawdywo peredstawyw ti słuczaji, poczuwaju sia do obowiazku faktycznoho sprostowania. — W słuczaju Pawłowskoho potiszaje sia p. komisar prawytelstwa tim, szczom ja skazaw mylno nazwysko Pawlikowski, a ne Pawłowski, ja w notatkach maju zapysane Pawłowski, oden z nas sia pomyływ; ałe ja znaju, szczo Pawlikowski to nasz kolega, a Pawłowski uczytel.

Tak samo potiszaje sia p. komisar prawytelstwa dobroju intencju toho pana Pawłowskoho, wsi dobri intencyi ja p. komisarowy daruju, a żadaju łysze faktiw, dił i zakoniw zaporuczenych konstytucyjeju i zakonamy szkilnymy. Szczo do druhoho słuczaju, to ja uczytela Pawłosiewycza znaju duże dobre, w r. 1900 buw win w naszym powiti, i wsi ti zamity win pidpysaw pownym imenem w „Dlili“. W sim słuczaju — sam p. komisar pryznaw, — czyż to słyszana ricz hnaty kohoś bez dyscyplinarki w korotkim czasi, aż na 5 posad.

Perechodżu do słuczaju Jaworowskiej; duże meni prykro, szczo p. komisar toho ne porozumiw, chotiaj buw wid mene błyśko. Ja zakenuw zakaz mołytwy roskoi, no koły jaka ruska detyna ne chotiła po polsky mołyty sia, za szczo buło byty detynu, a takoż i mater dytyny, Taúku Hermasz były żeliznym haczykom wraz z swoju mamoju; czy buło to ładne ze storony sej uczytelki? w dodatku pozywaty mater do Sudu, a korystajuczy z toho, szczo selanka na termin sudowyj spiznyła sia, koszta sudowi z nei nemyłoserdno stiahaty?

Pan komisar każe szczo uczytelka rozporjadyła, szczoby polska i ruska mołytwa miniała sia na pereminu. Buło wże tak w szkoli św. Jadwigi, szczo mały sia mołyty po polsku i po rusku, ałe mołyły sia wsehda po polsku.

Proszu duże p. komisara prawytelstwa, szczoby ne zważaw na brawa, jaki panowe mu dały, szczoby ne dumał, szczo my jeśmo zadowołeni; ja bym prosyw o to, szczo p. Oleśnicki i Mohylnicki i kożdyj z nas prosyły fakta rozślidyty a wynnych ukaraty, ne dla naszoho dobra, ałe dla dobra szkił; bo meni może buło nepryjemno nazwaty szkoły stajneju Augia ałe instytucja, de taki riczy sia dijut w odnim roci, de taki fakta sut' możływi, jest stajneju Augia i ja to potwerdżaju!

Marszałek. Ja proszę szanownego posła stosować się do tego, co na wstępie powiedziałem; proszę liczyć się z tem, co marszałek mówi z tego miejsca.

P. **Bohaczewski**. Instytucya, de taki fakta, taki słuczaji . . . . . .

Marszałek. Proszę szanownego posła liczyć się z tem, co powiedziałem, proszę uszanować nie moją osobę, ale moje tutaj stanowisko!

P. **Bohaczewski**. Ja skińczyw!

Marszałek. Celem sprostowania faktu głos ma p. Michałowski.

P. **Michałowski**. Ks. p. Bohaczewski wczoraj w przemówieniu swojem nad sprawozdaniem szkolnem przedstawił cały szereg zarzutów, żalów i skarg na rzekome krzywdy, jakich doznawać mieli nauczyciele w szkołach ludowych.

Ponieważ insynuacye te przesłał p. Bohaczewski wprost pod moim adresem, dlatego poczuwam się do obowiązku odparcia tych zarzutów i sprostowania podanych przez niego faktów.

Mianowicie mówił on o 4-klasowej szkole ludowej w Tarnopolu z językiem wykładowym ruskim.

Otóż sprawa z tą szkołą miała się następująco:

Interesowani żądali, ażeby 4-klasową szkołę ludową w Tarnopolu z językiem wydowym polskim zamienić na 4-klasową szkołę z językiem wykładowym ruskim.

W Tarnopolu daje się czuć bardzo wielki brak szkół ludowych, tak że tam nawet o przymusie nie może być mowy.

Dlatego też gmina nie bardzo chętnie widziała to żądanie przekształcenia szkoły polskiej na ruską. Wskutek tego odnośna petycya trochę się przewlekła.

Wtedy ja chcąc niejako przyjść interesowanym z pomocą, postawiłem na pełnej radzie wniosek z tem, aże' y zamiast żądać przeistoczenia szkoły polskiej na ruską, żądano raczej utworzenia paralelki z językiem wykładowym ruskim.

Jakoż to moje zapatrywanie przekonało interesowanych. Odniesiono się do Rady szkolnej krajowej, która prośbę uwzględniła i dziś jest już rzeczywiście w Tarnopolu 4-klasowa szkoła męska ludowa z językiem wykładowym ruskim.

Tak samo powstaje obecnie 4-klasowa szkoła żeńska z językiem wykładowym ruskim — także przez stopniowe otwieranie klas równorzędnych. Gdy zaś będą cztery klasy równorzędne, to podówczas zorganizowaną zostanie ta szkoła jako samoistna.

A nadmienić muszę, że i teraz kierownikiem paralelek ruskich jest Rusin.

Krzywdy przeto żadnej Rusini nie doznali — niepotrzebne zatem było narzekanie i niepotrzebne mieszanie mojej osoby do tej sprawy.

Ale były i inne zarzuty podniesione przez ks. Bohaczewskiego a mianowicie żalił się ks. poseł z Doliny na krzywdy, jakie się wyrządza Rusinom przy przyjmowaniu ich do seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Jako dyrektor tego zakładu, jestem osobiście odpowiedzialny za wszystko, co się w nim dzieje.

Dlatego poczuwam się do obowiązku i w tej sprawie sprostować a raczej odeprzeć nieszłuszne zarzuty.

Mianowicie podniósł ks. poseł, że w ostatnich 2 latach przyjęto na kurs przygotowczy więcej Polaków niż Rusinów i że uczyniono to rozmyślnie.

Tu muszę wyznać, że w ostatnich dwu latach rzeczywiście wynik egzaminów wstępnych był dla Polaków pomyślniejszy, stanowczo jednak zaprzeczam, jakoby postępywano rozmyślnie, tendencyjnie, ażeby Rusinów skrzywdzić. W ostatnich latach bowiem rozwinął się we wschodniej części kraju niezwykły ruch w tym kierunku, ażeby jak najwięcej dzieci włościańskich ściągnąć do szkół średnich.

W dniach, w których odbywają się wpisy uczniów, przywożą włościanie z każdej wioski gromadnie dzieci swe do Tarnopolu. Wskutek tego jest w szkołach niezmierne przepełnienie.

Zdolniejszą młodzież zapisują do gimnazyum, mniej zaś zdolni zgłaszają się do seminaryum.

Napływ jest — jak już powiedziałem wielki — a liczba tych, których można przyjąć ograniczoną.

W ostatnich 2 latach zgłosiło się przeszło 130 uczniów do egzaminu wstępnego, przyjąć zaś można tylko 60, więc już z góry było przewidziane, że 70 uczniów nie mogło być przyjętych; a jeżeli się uwzględni jeszcze to, że sale są za szczupłe, to i ta liczba 60 jest zbyt wielką.

Rozumie się, że po odbyciu egzaminów wstępnych, na konferencyi uchwala się dopiero, którzy kandydaci mogą być przyjęci, a przyjmuje się z pomiędzy nich najlepszych.

Na konferencyi zaś członkowie jej nawet nie wiedzą, jakiej narodowości jest dotyczący kandydat, gdyż w dotyczących wykazach, do których egzaminatorowie wpisują cenzury, z rozmysłu nie umieszczam, jakiej narodowości są ci uczniowie, ażeby nie wodzić na pokuszenie egzaminatorów.

A że w tym wypadku przeszło więcej Polaków niż Rusinów, to nie można przypisywać tego jakiejś stronniczości lub złej woli, tembardziej jeżeli się zważy, że dzieci wiejskie są słabiej przygotowane, aniżeli dzieci przychodzące ze szkół wydziałowych.

Dalej nadmienił ks. p. Bohaczewski, że nie przyjęto jakiegoś ucznia Rusina z III. klasą gimnazyalną, a innego z III. klasą normalną Polaka przyjęto.

Zapewne otrzymał ks. poseł mylną informacyę od jednego z członków konferencyi. (p. **Bohaczewski**: od dwóch).

Równocześnie odbywa się egzamin wstępny do klasy przygotowawczej i egzamin wstępny na rok I. i być może że ten uczeń nie odpowiedział wymogom przy egzaminie tym stawianym.

Ja sobie nawet coś przypominam, że nie umiał poprawnie napisać dyktanda, a i z tabliczką mnożenia miał tatże do zwalczenia trudności

Zresztą przepełnienie, jak wyżej nadmieniłem, jest tak znaczne, że tym podobnych skarg można bardzo wiele słyszeć.

Wreszcie poczuwam się do obowiązku odparcia zarzutu uczynionego dwom członkom grona nauczycielskiego, którzy jako tu nieobecni, bronić się nie mogą, a ja jako dyrektor obowiązany jestem stanąć w ich obronie.

Powiedział mianowicie ks. p. Bohaczewski, że profesorowie Srokowski i Turecki, skoro zobaczą u ucznia świadectwo wydane w języku ruskim, natychmiast z miejsca go odpalają.

Jakoby tak było, stanowczo zaprzeczam.

Panów tych znam bardze dobrze i wiem, że są to nauczyciele sumienni, gorliwi i bezstronni. Zresztą los takiego ucznia nie zależy wcale od jednego lub dwóch nauczycieli, lecz rozstrzyga o rezultacie egzaminu konferencya.

Seminaryum w Tarnopolu istnieje już od 32 lat i od początku było utrakwistyczne, a dopiero ks. poseł Bohaczewski pierwszy wynalazł rozłam między kształcącymi się w niem Polakami i Rusinami. Skończyłem. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Do sprostowania faktu, udzielam głosu p. Tomaszemskiemu.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie, Daleki byłem od tego, aby p. Barwińskiemu, którego charakter wysoko cenię i jako człowieka bardzo szanuję, czynić zarzut niesumienności i konstatuję, że słowa te z ust moich nie padły. Zarzut mój polegał na tem, że według mego zdania obowiązki deputowanego do Rady Państwa muszą z natury rzeczy kolidować z obowiązkami członka Rady szkolnej krajowej.

Jestem najmocniej przekonany, że p. Barwiński spełnia sumiennie obowiązki członka Rady szkolnej „o ile“ mu na to, obowiązki posła do Rady Państwa pozwalają.

Ekscelencya Bobrzyński powiedział w swojem przemówieniu, że ze zdziwiem zauważył, jakobym ja jako dyrektor szkoły średniej był przeciwnikiem nauki języka niemieckiego w gimnazyach.

Może się niefortunnie wyraziłem, ale tego nie powiedziałem.

Mogę upewnić p. Bobrzyńskiego, że doniosłość nauki języka tego dla młodzieży naszej należycie oceniam, i że dbam o to, aby w zakładzie, na którego czele stoję, nauki tej udzielano należycie i z najlepszym skutkiem.

Ks. p. Bohaczewski wymienił bardzo wiele nauczycieli, którzy rzekomo krzywdzą i obrażają naród ruski.

Nie mam sądu o tem, o ile fakta przez p. Bohaczewskiego są prawdziwe. Lecz między winowajcami wymienił p. Bohaczewski także nauczyciela z miasta, z którego posłuję, a który jako nieobecny bronić się nie może. Tego nauczyciela mam obowiązek wziąć w obronę.

Otóż konstatuję, że p. Żerebecki nauczyciel seminaryum, jest bardzo prawym i szczerym Rusinem, chociaż nie szowinistą. Jest szanowany bardzo przez Rusinów i Polaków. Uczy on języka ruskiego z wielkiem przejęciem i zamiłowaniem, a przy egzaminach nauk kwalifikacyjnych, które odbywały się pod mojem przewodnictwem egzaminował zawsze z tego języka bardzo ściśle. A to chyba dowodzi, że mu Ruś tak samo droga, jak i ks. Bohaczewskiemu.

Otóż padły słowa, że ten Rusin Żerebecki miał się wobec uczniów wyrazić o potrzebie zaprowadzenia dzwonków utrakwistycznych, któreby zapowiadając pauzy naśladowały kwik pewnych zwierząt, a to jako ekwiwalent polskiego dzwonienia.

Otóż zaprzeczam stanowczo, jakoby nauczyciel Żerebecki do podobnego nietaktu mógł być zdolny i konstatuję, że jest szczerym rusinem.

Ks. Stojałowski w przemówieniu swem nadmienił, jakobym ja miał twierdzić, że są na zachodzie gminy, które nie chcą szkół.

Otóż prostuję to w ten sposób, że mówiłem tylko, iż niektóre gminy opierają się ponoszeniu znacznych kosztów na budowę szkoły.

Marszałek. Do sprostowania faktu ma głos zapisany p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Peredowsim muszu wyskazaty swij żal, szczo JE. marszałok stosuje do mene, posła ruskoho, wyniatkowyj rehulamin — i traktuje mene tutka jak studenta. Suprotyw toho muszu sia zastereczy i riszuczo zaprotestowaty. Civis Romanus sum! Każe św. Paweł: posoł jeśm i zasterehaju sia suprotyw takoho traktowania.

A szczo do promowy posła Michałowskoho, oświdczaju, szczo posoł Michałowskij nyczoho ne sprostuwaw. Ja maju widomosty z żereł ciłkom pewnych i ja z toho, szczom poperedno skazaw ani słowa ne cofaju.

Marszałek. Przedewszystkiem odpo-

wiem posłowi ks. Bohaczewskiemu. Poseł ks. Bohaczewski przedewszystkiem, jako poseł, ma obowiązek stosowania się do regulaminu i szanowania praw, które mnie jako marszałkowi przysługują. Jeżeli poseł żąda głosu do sprostowania faktu, to udzielam mu głosu do sprostowania faktu, — ale jeżeli poseł zabiera głos pod pozorem sprostowania faktów w tym celu, ażeby ponownie oświadczyć, że uważa szkolnictwo ludowe za stajnię Augiasza, to na to pozwolić nie mogę. (**Brawa**).

Jeżeli poseł prosi o głos dla sprostowania faktu, a mówi co innego i nie stosuje się do udzielonego mu upomnienia, to zasługuje na to, abym go skarcił tak, jak do tego na podstawie regulaminu mam nietylko prawo ale i obowiązek. (**Brawa i oklaski**).

P. **Bohaczewski**. Proszu o hołos.

Marszałek. Posłowi Bohaczewskiemu nie dam głosu, ponieważ dyskusyi nad tem, co marszałek w wykonaniu regulaminu mówi, nie ma.

Głos ma zapisany, celem sprostowania faktu, poseł Barwiński.

P. **Barwiński**. Na wywodu p. Tomaszewskoho ja widpowidaju, szczo ja jako człen Rady szk. kr. i człen I. sekcji uczaszczaju na zasidania tojej sekcji ewentualno i na pownoju Radu i bilsze roblju jak „o ile“.

Ja ne jeśm obowiazanyj czytaty korektu knyżok szkilnych, ´kotori drukujut sia w ruskim jazyci t. j. po nad mij obowiazok a to je bilsze jak: „o ile“. Ałejak skazawjem, diławjem szczo wozmożne.

Roblju toje w poczutju obowiazku a ne potrebuju chyba dodawaty szczo bażawbym, aby toti knyżkei jak najlipsze redagowani buły.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wł. Leopold **Jaworski**. Wysoka Izbo!

Fachowe uwagi, które poczyniono w dobiegającej obecnie do kresu debacie nad szkolnictwem ludowem i stanem seminaryów nauczycielskich, będą materyałem, z którego z pewnością Rada szkolna krajowa skorzystać potrafi. Część uwag wypowiedzianych tutaj, znalazła już odpowiedź ze strony reprezentanta Rady szkolnej; część ich była przedmiotem obszernych debat w komisyi szkolnej część wreszcie, weszła już do samego sprawozdania komisyi. Uwalnia mnie to zatem od obowiązku odpowiadania na wszyskie szczegóły. Wyrażam tylko nadzieję a to nietylko od siebie, że w najbliższem sprawozdaniu Rada szkolna krajowa zajmie wobec tych, wypowiedzianych tutaj uwag, stanowisko i w ten sposób o rezultatach swoich badań Wysoki Sejm, a przezeń i kraj uwiadomi.

Z tej kategoryi uwag podnieść jednak muszę jeden szczegół: Z wielkiem zadowoleniem witam oświadczenie złożone tutaj przez JE. Pana Namiestnika.

W ten sposób usunięte zostały obawy jakiejkolwiek chwiejności, a stanowisko inspektorów odpowiednio do ważności zadań, jakie mają do spełnienia zostało wzmocnione.

Konieczną także wydaje mi się rzeczą, (a wtem — zdaje się — z wyjątkiem szan. p. ks. Stojałowskiego — zgadza się ze mną cała Izba) że wykonywanie ustawy o przymusie szkolnym, powinno być sprowadzone na właściwe tory, że tu nie idzie o stosowanie ze sorowością ale z prostą sumiennością.

W przeciwstawieniu do tych uwag, mających służyć za materyał władzy szkolnej, uważam za mój wyłącznie obowiązek zajęcia stanowiska wobec tych wszystkich głosów, które były wydaniem sądu o wartości naszego szkolnictwa ludowego; a to dlatego, bo takie wydawanie sądu przedewszystkiem do tego ciała ustawodawczego należy.

P. ks. Bohaczewski wyliczył tu cały szereg wypadków, w których Rusini doznali rzekomych krzywd, sekatur i prześladowań. Już jednak następny mowca, szanowny p. Oleśnicki, uczynił zastrzeżenie, które szanownym posłom ruskim zadanie bardzo ułatwiło. Oświadczył mianowicie, że posłowie ruscy przyjmują odpowiedzialność za przeważną, za główną część faktów, przytoczonych przez p. ks. Bohaczewskiego. Otóż zdaje mi się, że jeśli poseł jakiś wytacza pewne oskarzenie, to nietylko za główną i przeważną część tego oskarzenia bierze na siebie odpowiedzialność, ale za każdy, nawet najdrobniejszy szczegół. Stanowisko tego, któryby chciał takie zarzuty prostować, jest bardzo trudne. Gdy bowiem wykaże, że ten lub ów zarzut jest niesłuszny, to otrzyma odpowiedź: „tak, być może, ale ten zarzut nie należy do tej głównej i przeważnej części zarzutów, za którą wzięliśmy odpowiedzialność“ (**Żywa wesołość**). Gdybym więc nawet chciał te zarzuty prostować, to przewidując z góry bezowocność takiego usiłowania, muszę się zrzec tego zadania.

Pozwolę sobie tylko wypowiedzieć dwie ogólne uwagi:

Źle służy własnej sprawie ten, kto wytaczając słuszne nawet zarzuty popada przy-

tem w taki patos i deklamacyę. Wówczas bowiem nawet te słuszne żale tracą na prawdopodobieństwie, a wobec mieszaniny słusznych i niesłusznych zarzutów, tych, za które się bierze na siebie odpowiedzialność i tych, które do tej kategoryi nie należą, — nie wzbudzają wcale już wiary.

Dalej, na zarzut, jakoby narodowość ruska nie była na równi z polską traktowana pod względem szkolnictwa, pozwolę sobie odpowiedzieć kilkoma cyframi. Przywiązuję wagę do tego — nie tylko ze względu na nasz kraj, aby te liczby były z tego miejsca podane.

Otóż w r. 1896/7 było czynnych szkół ludowych z językiem wykładowym polskim 1860, takichże szkół z językiem wykładowym ruskim było 1763; po 6 latach, a więc w 1901/2 było szkół z językiem wykładowym polskim (bez szkół ćwiczeń) 2073, takichże szkół z językiem wykładowym ruskim — także bez szkół ćwiczeń 1986. A więc w tem sześcioleciu od r. 1896—1901 przybyło szkół ludowych z językiem wykładowym polskim 213, zaś z językiem wykładowym ruskim 223, a więc szkół ludowych z językiem wykładowym ruskim przybyło w tymsamym czasie o 10 więcej, aniżeli szkół ludowych z językiem wykładowym polskim. Ale nie dość na tem. Gdy na podstawie ustawy z d. 23. maja 1895 przystąpiono do organizowania szkół wydziałowych, których obecnie mamy 29, a których 10 powstało z dawnych szkół ludowych z językiem wykładowym polskim, to dla sprawiedliwego ocenienia rozkładu szkół wedle narodowości, należy także i tych 19 szkół doliczyć do szkół ruskich; W takim razie mielibyśmy o 29 nowych szkół ruskich więcej, aniżeli polskich w tem sześcioleciu. Ale jeszcze nie koniec! W roku 1886 było 71 szkół nieuorganizowanych t. j. takich, gdzie nauka odbywa się w porze, w której dzieci nie są gdzieindziej zajęte, gdzie nauczyciel jest nieukwalifikowany. W tem sześcioleciu ilość tych szkół zmniejszyła się na 39, ubyło ich więc 32, a bez przesady co najmniej 20 z nich przypada na szkoły ruskie. Mielibyśmy zatem razem przeszło 50 szkół ruskich więcej aniżeli polskich. Jeżeli chodzi o to, ażeby odeprzeć zarzuty nie równomiernego traktowania obu narodowości przez władze szkolne, to przy ocenieniu tego obojętnym jest fakt, ile Rada szkolna zastała szkół ruskich w chwili gdy rozpoczęła swoją działalność; idzie o to czy w ciągu tej działalności postępowała z równą miarą wobec obu narodowości. Z powyższego zaś obliczenia na korzyść narodowości ruskiej wypada przeszło 50 szkół więcej, mimo że budowanie gmachów szkolnych napotyka — jak wiadomo we wschodniej części kraju na daleko większe trudności ze względów technicznych i t. d. aniżeli w zachodniej.

Tyle co do skarg na nierównomierne traktowanie obu narodowości.

Co do faktów przytoczonych przez szanownego p. Mogilnickiego, to jestem przekonany, że władze szkolne, powziąwszy o nich wiadomość, wdrożą potrzebne dochodzenia i tych, którzy zasłużą na skarcenie, odpowiednio skarcą. Gdyby zaś tego nie zrobiły, to nie tylko od siebie mogę dać szanownemu p. Mogilnickiemu zapewnienie, że będziemy mu w przypominaniu tego władzy szkolnej pomagali.

Wreszcie co do rezolucyi postawionych przez szanownego p. Oleśnickiego, to ponieważ pragnę, ażeby były jak najsumienniej i najpoważniej traktowane i ponieważ to nie może się stać bez poprzedniego zreferowania przez komisyę szkolną, przeto w odpowiednim czasie postawię wniosek na odesłanie ich do komisyi szkolnej.

I w tej Wysokiej Izbie rozlegały się echa oskarżeń przeciw naszemu szkolnictwu Oskarżenia te mają rozmaite źródła. Jeżeli, płyną ze złej woli i wiary trudno z nimi walczyć; jeżeli jednak pochodzą z nieznajomości i braku krytycznego zmysłu, należy je sprostawać. Wskutek wytrwałości z jaką powtarzają się te oskarżenia na wiecach, w dziennikach, broszurach a nawet w paszkwilach, należy z równą wytrwałością dążyć do tego, ażeby fakta tam podane prostować i ażeby w ten sposób zmysł krytyczny w publiczności ożywić. Wielka część tych oskarżeń ma to wspólnego, że tylko pozornie godzą one w szkolnictwo, w rzeczywistości zaś mają na celu uderzenie w tych, którzy wedle tych oskarżeń za stan szkolnictwa mają być odpowiedzialni. Krytyka właśnie powinna wykazać ile jest prawdy w tych oskarżeniach, należy prawdzie śmiało zajrzeć w oczy. Oskarżenia te dają się streścić w trzech punktach 1) że mamy przeszło 3 miliony analfabetów 2) przeszło 1,000 gmin bez szkół wreszcie, że 3) widoczną jest tendencya u władz, ażeby poziom oświaty nie dźwigać ale owszem obniżać.

Przechodzę do pierwszego punktu, do owych trzech milionów analfabetów.

Smutny to fakt! Jeżeli jednak idzie o to, ażeby na podstawie tego faktu ocenić działalność Rady szkolnej, to należy uwzględnić, że w tej liczbie 3 milionów analfabetów mieszczą się i wszyscy ci, którzy w chwili, kiedy Rada szkolna krajowa rozpoczynała swoją działalność a więc w r. 1874, przekroczyli już wiek obowiązujący do nauki a pisać i czytać nie umieli.

Dziś przeto wszyscy, którzy pomnażają szeregi analfabetów a którzy już przekroczyli 40 rok życia, są analfabetami nie z winy dzisiejszego szkolnictwa, lecz szkolnictwa z przed r. 1874. Nie mamy dokładnych cyfr, ale w przybliżeniu mogę podać, że liczba tego rodzaju analfabetów wynosi jeżeli nie więcej, to z pewnością conajmniej miljon.

Z tej przeto tak okrzyczanej trzechmilionowej liczby analfabetów, powtarzam o ile idzie o ocenę działalności naszego szkolwictwa, conajmniej milion należy odliczyć.

Natomiast szkolnictwo nasze może się powołać na to, że z 80 % analfabetów od chwili rozpoczęcia swojej działalności sprowadziło analfabetów do 56 %, może dalej wykazać, że oprócz naturalnego przyrostu dzieci, który wynosi przeszło 10 tysięcy rocznie, corocznie jeszcze 9.000 pobiera naukę, ażeby zmniejszyć te zastępy analfabetów.

Słyszę już zarzut nasuwający się z wielką łatwością: 9.000 a owe miliony! Jakiż to mały stosunek. Ileż lat czekać musimy, ażeby tę liczbę zmniejszyć.

Ale ta liczba znowu sama przez się nic nie mówi.

Zestawmy jej znaczenie ze znaczeniem innej liczby, która wykazuje, że tylko w tych gminach, w których są szkoły, albo które należą do związku szkolnego, blisko 200.000 dzieci nie pobiera nauki. Przypuszczam, że pewna część tych 200.000 nie pobiera nauki z winy szkolnictwa, dlatego, że szkoła jest za szczupłą lub za odległą.

Ale pozostaje olbrzymia większość tej liczby, która nie z przyczyny, tkwiącej w szkolnictwie nie pobiera nauki w szkole.

Gdybyśmy zbadali tę przyczynę, tobyśmy mogli odpowiedzieć na pytanie, czyja w tem wina, że się dzieci nie uczą, czy tych, którzy oświatę dają, czy tych, którzy tę oświatę biorą, względnie o nią wołają.

Sądzę, że przymus szkolny sumiennie i należycie wykonywany, sprawiłby, iżbyśmy nie po 9,000 rocznie zmniejszali owe miliony analfabetów, ale po 10 i 15 kroć większą liczbę i sprawilibyśmy, że w daleko krótszym czasie liczba analfabetów zmalałaby do niewielkiej ilości.

Drugi zarzut: przeszło 1,000 gmin bez szkół. I ten fakt jest smutny. Nie przeczę i nie neguję jego znaczenia. Podnoszę jednak przedewszystkiem, że w tym tysiącu jest wielka część gmin bardzo słabo zaludnionych, powtóre zaś, że o ile idzie o to, aby wziąć za zadanie i główną dyrektywę szkolnictwa naszego założenie szkoły w każdej gminie, to pożytek z przeprowadzenia tej zasady jest dla szkolnictwa naszego wątpliwy.

Przypuszczam bowiem, że dla szkolnictwa mogłoby być pożyteczniejsze, aby w gminach, gdzie już istnieją szkoły, a gdzie one są za szczupłe, te szkoły powiększyć.

A teraz trzeci zarzut. Istnieje tendencya, dopatrują się jej w całym szeregu zarządzeń i projektów, aby poziom oświaty u nas obniżyć.

Kto się wychylił poza kraj i poznał urządzenia istniejące gdzieindziej, ten ze stanowiska rzeczowego dojść musi do przekonania, że zarzut ten jest tak mało poważny, że nie warto z nim polemizować. Natomiast ze stanowiska politycznego, przyznaję, jest tyle wart, co setki innych, jakie codziennie słyszymy.

Aby wartość tego zarzutu ocenić, dość powiedzieć, że ci sami, którzy wołają o podniesienie poziomu nauki, są przeciwnikami szkół wydziałowych, przeciwnikami kursów dla nauczycieli nieukwalifikowanych, są przeciwnikami różniczkowania szkoły, słowem są przeciwnikami tego wszystkiego, co uczynić ma tę naukę właśnie głębszą. Jak dwa tak sprzeczne poglądy można ze sobą pogodzić, tego nie rozumię.

Podnoszę tylko, że cały świat pojmuje i widzi postęp oświaty w tem, że szkoła zastosowuje się do potrzeb ludności i odpowiednio się urządza, że się ją indywidualizuje i różniczkuje, a u nas uchodzi to właśnie za wstecznictwo i reakcyę.

Sądzę przeto, że szkolnictwo nasze wypełnia swoje zadanie i że kiedyś nieuprzedzony historyk zobaczy w niem dowód żywotności naszego narodu i wystawi nam świadectwo, żeśmy je dobrze i odpowiednio zorganizowali.

A jednak te liczby: 3 miliony analfabetów, przeszło 1000 gmin bez szkół, te liczby są tak smutne, że niemal przerażają, sprawiają one, że szerokiem jest przekonanie, że gdybyśmy się porównali z innymi narodami, tobyśmy wśród nich jedno z ostatnich miejsc, co do oświaty, zajęli.

Sądzę jednak, że o ile idzie o ocenę z tego właśnie punktu naszej siły, naszej żywotności, wreszcie zdolności do czynu, to porównanie takie z innymi narodami nie powinno nas przestraszyć, a nie powinno dlatego, że wogóle nie powinno być czynione. Uzasadnienie tego nietrudne. Nie możemy być wyjęci z pod praw, które rządzą wszystkiemi społeczeństwami, ulegamy im tak samo, jak inne społeczeństwa.

Stwierdzić więc musimy, że społeczeństwo nasze demokratyzuje się z siłą elementarną. Prąd, który dźwiga ciemne i słabe warstwy do góry, jest tak silny, że pokonywa zapory i przeszkody, powstające z braku innych warunków rozwoju, przedewszystkiem ekonomicznych.

Lata anarchii, a później zaniedbania i wyzysku przez obcych, nie upłynęły jednak dla nas bezkarnie. Do tej rywalizacyi z innymi narodami stanęliśmy w najgorszych warunkach i tak późno, że dziś zaledwie od 30 lat, powtarzam 30 lat, zorganizowaliśmy celową, świadomą i systematyczną pracę. I o to właśnie powód, dla którego nie możemy się porównywać z innymi narodami.

A gdybyśmy się porównali, to kto wie, na czyją korzyść to porównanie by wypadło. (**Brawo**).

Inne społeczeństwa w tym procesie demokratyzacyjnym weszły już w stadyum stałości, my zaś, z powodu właśnie tej spóźnionej pory, jesteśmy ciągle jeszcze w okresie przejściowym.

I nie zrozumie nikt naszego położenia, nie wyda nikt sprawiedliwego sądu o naszej działalności, kto nie pojmie, że żyjemy w okresie wiodącym do nowej formacyi, rozpoczętym jednak dopiero, rodzącym się jak zawsze i wszędzie z bólem, poświęceniem i ofiarami. (**Brawa**).

Na wszystkich polach widzimy ten okres przejściowy: w dziedzinie politycznej masy ludu, powołane do praw politycznych, korzystają już z nich, ale nie znalazły do tej chwili prawdziwego kierunku. W dziedzinie ekonomicznej jesteśmy świadkami procesu, który nam grozi nieobliczalnymi skutkami, procesu, przedstawiającego się jako rozdrobnienie własności.

Czyż może być inaczej w szkolnictwie? Wołamy o szkoły. Czy mamy jednak dostateczną ilość nauczycieli? Wołamy o szkoły, ale gdy je dostaniemy, dajemy im blisko 1000 sił nauczycielskich nieukwalifikowanych. Ale idźmy dalej. W gimnazyach przeszło 300 sił nieukwalifikowanych udziela nauki, a jest w nich takie przepełnienie, że nauka staje się w wielu wypadkach istną parodyą. Wołamy więc o powiększenie liczby gimnazyów, ale, gdy je dostaniemy, dajemy im nauczycieli, którzy sami w tych przepełnionych, a więc złych gimnazyach się uczyli.

Wołamy o szkoły przemysłowe, aby zapobiedz przepełnieniu gimnazyów, ale dla absolwowanych uczniów tej szkoły nie mamy zajęcia, itd. itd.

Zdawałoby się może, że to błędne koło, że nie ma wyjścia. Nie sądzę, aby tak było. To tylko okres przejściowy, który wszędzie i zawsze pochłania ofiary i który u nas musi je także pochłaniać.

Ale te wysiłki, te poświęcenia, te ofiary będą tylko stopniem, po którym następne pokolenie pójdzie naprzód śmielej, odważniej i prędzej.

Tak więc reasumując, jestem zdania, a mówię to z głębokiego przekonania, że w szkolnictwie naszem stwierdzić należy postęp, widzieć w niem dowód żywotności, dowód naszych rosnących sił.

W końcu jeszcze kilka słów odpowiedzi szanownemu p. Stapińskiemu. Wyraził on tu uznanie p. wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej p. Płażkowi i zadowolenie, że dawna era, z czasów jego poprzednika, ustała.

Nie mam legitymacyi do wzięcia w obronę p. wiceprezydenta Płażka, wobec tego niespodziewanego wotum zaufania (**Wesołość**), stwierdzam jednak, że tego nowego kursu, na szczęście dla naszego szkolnictwa, dotychczas nie widzę. Sądzę też, że to uznanie, którem szanowny p. Stapiński obdarzył p. Płażka, wypłynęło jedynie z antagonizmu, jaki żywi dla poprzednika p. Płażka, t. j. J. E. p. Bobrzyńskiego.

(**Głosy**: Antagonizmu politycznego).

Gdy jednak poprzedni wiceprezes Rady szkolnej krajowej reprezentował w tej Wysokiej Izbie nie swój system, ale system przeważnej większości tej Izby i to większości, na którą składała się nie jedna tylko strona tej Izby, przeto gdyby wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Płażek chciał rzeczywiście zainaugurować nową erę, to stanąłby przez to w sprzeczności z większością tej Wysokiej Izby i pozostałby tylko z niewystarczającem chyba wotum zaufania p. Stapińskiego. (**Brawa**).

Jestem przeto pewny, że nie będzie nowego kursu, a jeżeli będzie, to nie pod znakiem p. Stapińskiego. (**Głosy**: Doskonale).

Kończę prośbą o przyjęcie wniosków komisyi szkolnej. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek: Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski** (czyta):

1. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w latach 1900/1 i 1901/2 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski** (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania seminaryów nauczycielskich, tak w zachodniej jak i we wschodniej części kraju, a między niemi w Biały.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jzworski** (czyta):

3. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski** (czyta):

4. Upoważnia się Radę szkolną krajową, aby w miastach Lwowie i Krakowie podniosła stypendya, udzielane uczniom seminaryów nauczycielskich, z 200 na 240 koron w obrębie kwot na te seminarya przeznaczonych, a przyznawała je przedewszystkiem kandydatom zamiejscowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek czwarty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski** (czyta):

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej zatwierdził nowy Regulamin szkół ludowych.

Tem samem załatwione zostały: wniosek p. Stojałowskiego o założenie seminaryum w Biały; petycya m. Wadowic również o założenie seminaryum.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek piąty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie pozostaje jeszcze rezolucya p. Oleśnickiego, co do której p. Sprawozdawca zapowiedział formalny wniosek na odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Rezolucya ta opiewa:

Wzywa się c. k. Rząd!

1. ażeby w szkołach ludowych z ruskim językiem wykładowym zaprowadzone zostało i wewnętrzne urzędowanie w ruskim języku;

2. ażeby przeprowadził rewizyę ruskich czytanek dla szkół ludowych i uzupełnił takowe materyałem historycznym z ruskiej historyi a mianowicie opowiadaniami najważniejszych wydarzeń z historycznej przeszłości Rusi przedstawionemi w sposób przystępny ze względu na wiek i stopień wykształcenia uczni;

3. ażeby spowodował w szkołach ludowych z ruskim językiem wykładowym rozdawanie jako nagród pilności książek ruskich przez Radę szkolną krajową na premie aprobowanych.

Oleśnicki.

Marszałek. Czy co do tych wniosków żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski.** Wnoszę na odesłanie tej rezolucyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek p. Szajera, który opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby sprawę zaległych dodatków krajowych na potrzeby szkoły ludowej w Baryczce, zbadał.

Czy co do tego wniosku żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski.** Wnoszę odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny nie został wprawdzie wyczerpany, a nawet do tego jeszcze bardzo daleko, mimo to, ze względu na spóźnioną porę i ze względu na to, że posiedzenia niektórych komisyj zostały zapowiedziane na godzinę czwartą, muszę przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w sobotę wyjątkowo o godzinie 12 w południe, a to z tego powodu, że w sobotę o 10 rano odbędzie się otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie tutejszym, na którem p. Namiestnik i liczne grono posłów pragnie być obecnym. W sobotę zatem wyjątkowo rozpocznie się posiedzenie o godzinie 12 w południe z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Hupki o wyjednaniu ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione role, łąki i pastwiska.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Szpondra o przyjęcie na fundusz krajowy zakładu głuchoniemych we Lwowie i takiegoż zakładu w Krakowie.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o wezwanie c. k. rządu do bezpłatnego udzielenia soli kamiennej dla bydła gminom powiatu Liskiego, Turczańskiego i Sanockiego.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom wiejskim powiatu Dąbrowskiego.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

6. Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościańskie oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowegow mieście Białej.

Sprawozdawca poseł Hupka.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu i pomocy kraju celem ułatwienia tkalni mechanicznej. Sprawozdawca poseł Paygert.

8. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Skałacie za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektu ustawy o przeniesieniu gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiat. w Wieliczce.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli.

Sprawozdawca poseł Maiss.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko-Jawornickie oraz Widaczowa z okręgu Sądu powiat. w Tyczynie i Starostwa w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie.

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz.

13. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy m. Drohobycza domu zbudowanego na szpital i zezwolenia na rozszerzenie tego budynku.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Tarnowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496. u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sek. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza

Oleśnickiego o przekroczenie z §§. 487, 482, 491 i 492 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sekcyi III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenia z §§. 488 i 496 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie Art. III. ust. z 15. października 1868. Nr. 142. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §§. 312, 314. u kr. itd.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487. 488. 491. u k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

22. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisław Stojałowskiego o występek z §§. 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Bielsku zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487 u. k. względnie z Art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p. z r. 1863 a względnie z 15. października 1868 Nr. 142 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądania c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie, aby pozwolono na sądowe ściganie posła ks. Sojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stan. Stojałowskiego o występek obrazy czci z §. 488 i 491 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu pow. w Wadowicach pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stan. Stojałowskiego o przekroczenie §§. 2 i 19 ustawy z 15. listopada 1867 Dz. u. p. Nr. 135.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

27. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o występek z §§. 487 i 488 u. kr.

Sprawozdawca poseł Tarnawski

28. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. kr.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

29. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd powiatowy karny S. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganio posła Włodzimierza Truskolaskiego o przekroczenie z §§. 488, 490, i 491 u. kr.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

30. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

31. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posła Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego.

Sprawozdawca poseł Paygert.

32. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

33. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezen-

tacyi pow. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 20.000 K.

Sprawozdawca poseł Hupka.

34. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

35. Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych galic. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

36. Sprawozdanie komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.
Sprawozdawca mniejszości komisyi poseł Rutowski.

37. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych i plebańskich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

38. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

39. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

40. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

41. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

42. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

43. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berczy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

44. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

45. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

46. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

47. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

48. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

49. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

Następne posiedzenie zatem w sobotę dnia 10. października b. r. o godzinie 12. w południe. Obecne posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 25 po południu.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

30. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. października 1903.

TREŚĆ.

Urlop p. Męcińskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. Krempy, Barabasza-Rudrofa i Skołyszewskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya p. Szweda z powodu przewłoki w zniesieniu należytości za doręczanie pism sądowych.

Interpelacya p. Cieleckiego o niedostateczności taryf przewozowych dla okolic klęskami elementarnemi dotkniętych.

Interpelacya p. Huzy w sprawie nierozwiązania rad gminnych w Nowym Sączu i Załubińczu.

Interpelacya p. Potoczka o trudnościach, czynionych gminom w zakładaniu szkół i o prześladowania nauczyciela Ludwika Młynka.

Wniosek p. Huryka w sprawie zatrudniania więźniów zakładu karnego w Stanisławowie przy robotach publicznych.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Sękowskiego w przyczynach niesankcyonowania ustawy o włościach rentowych.

Pierwsze czytanie wniosku p. Hupki o wyjednaniu ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione role, łąki i pastwiska.

Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Szpondra o przyjęcie na fundusz krajowy zakładu głuchoniemych we Lwowie i takiegoż zakładu w Krakowie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o wezwanie c. k. rządu do bezpłatnego udzielenia soli kamiennej dla bydła gminom powiatu liskiego, turczańskiego i sanockiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom wiejskim powiatu dąbrowskiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Głosy pp. wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej Płażka, Tomaszewskiego, Małachowskiego, Mogilnickiego, Stapińskiego i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. Przyjęcie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1901 i 1902, oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościańskie, oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej. Głosy pp. Buynowskiego, Dzieduszyckiego Klemensa, Stapińskiego, Szajera, ponownie Stapińskiego i sprawozdawcy Hupki. Uchwalenie wniosków komisyi.

Wniosek naglący p. Starucha o zapomogę dla pogorzelców gm. Szarańczuki w pow. brzeżańskim. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek p. Jana Mogilnickiego o zapomogę dla pogorzelców gm. Czerniów w pow. rohatyń-

skim. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek p. Jana Gnoińskiego o potrzebie organizowania zbiorowych wycieczek młodzieży po kraju.

Porządek dzienny 31. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 10. w południe*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. Andrzej hr. **Potocki** c. k. Namiestnik i c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy, oraz Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Płażek.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 120.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 28. i 29. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Męcińskemu udzieliłem 8-dniowego urlopu z powodu słabości.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz P. **Urbański**: (czyta)

Spis petycyi wniesionych do dzień 10. października 1903.

2087. L. s. 2926. Gmina Żarówka pow. Mielec p. p. Krempę o przyjęcie kosztów utrzymania Kunegundy Głowacz w domu podrzudków w Wiedniu na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. **Krempa**. Wysoki Sejmie! Gmina Żarówka w powiecie mieleckim należy do gmin najuboższych, grunta tamtejsze są nieurodzajne, a w dodatku nawiedzona została gradem tak, że zachodzi obawa głodu na wiosnę. Oprócz wydatków gminnych zapłacić ma 157 zł. 60 ct. zakładowi podrzudków we Wiedniu, tytułem koszków utrzymania nieślubnej córki Maryanny Głowacz. Nie posiadając funduszu na ten cel, zwraca się gmina z prośbą do Wysokiego Sejmu o przyjęcie tej kwoty na fundusz krajowy, a ja popierając tę petycyę, proszę komisyę budżetową o jej uwzględnienie.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p, **Urbański** (czyta):

2088. L. s. 2927. Mieszkańcy gminy Sołotwina p. p. Barabasza o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi — do komisyi budżetowej.

Marszałek. do tej petycyi zażądał głosu p. Barabasz.

Udzielam mu głosu.

P. **Barabasz**. Wysokij Sojme! Poperaju petycju hromad dwoch, a to: Mistoczka Sołotwyna i hromady Zaricze, kotori spilno budujut cerkow matrycznu w Sołotwyni, i kotri hromady musiły budowaty cerkow, poneże hrozyła uże cerkow stara rozwałeniem. Jak widomo Wysokomu Sojmowy tiji dwi hromady łeżat nad rikoju Bystryceju z odnoji i druhoji storony, druhe szczo tamtoho roku w oseny czerez słotu wsio pohnyło, a nawit i pomerzło, a sej rik nelipszyj, totiji hromady duże czerez toje zbidniły, szczo wże dalsze ne możut toj cerkwy swoimy syłamy dokińczyty. Dla toho prosiat smerenno Wysokij Sojm zwołyt pryjty im z pomoczeju, szczoby mohły tuju cerkow jako tako dokińczyty.

Pid wzhladom formalnym proszu tuju petycju widosłaty do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

2089. L. s. 2928. Szaro Franciszek, tkacz w Godowej p. p. Szajera o subwencyę na rozszerzenie warstatu — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szajer. Udzielam mu głosu.

(**Głosy**: P. Szajera nie ma na sali!)

Wobec tego proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2090. L. s. 2929. Ostapowiczowa Olimpia, wdowa po naucz. lud. w Stanisławowie p. p. Rottera o podwyższenie pensyi wdowiej ewentualnie o zapomogę — do kom. szkolnej.

2091. L. s. 2930. Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych „Eleuterya“ we Lwowie p. p. Mycielskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2092. L. s. 2931. Agopsowicz Józej, fabrykant serów w Teresinie, powiat Borszczów p. p. Michalskiego o subwencyę na rozszerzenie fabryki — do kom. przemysłowej.

2093. L. s. 2932. Gmina miasteczka Ołpiny pow. Jasło p. p. Wilczkiewicza o kreowanie posady lekarza okręgowego z siedzibą w Ołpinach — do komisyi sanitarnej.

2094. L. s. 2933. Gmina Zarzycze pow. N. Sącz p. p. Potoczka o pomoc wskutek klęski elementarnej — do kom. budżetowej.

2095. L. s. 2934. Polska Bursa im. Jakubowicza w Brzeżanach p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2096. L. s. 2935. Tow. gimn. „Sokół“ w Czortkowie p. p. Rudrofa o zasiłek na budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Rudrof. Udzielam mu głosu.

P. **Rudrof.** Wysoka Izbo! Petycyę Towarzystwa gimnastycznego w Czortkowie pozwalam sobie polecić łaskawym względom Wysokiego Sejmu, a to z tego powodu, że jest to instytucya w wschodniej części kraju bardzo dodatnio swe zadanie spełniająca; jedynie dlatego, że nie ma swego własnego dachu, tuła się po najętych lokalach, które nie są ani zupełnie hygieniczne, ani temu celowi odpowiedne. Zamierzając wybudować swój własny gmach, robi Towarzystwo Sokół starania o zebranie funduszów i w tym celu odnosi się także do Wysokiego Sejmu, w tem przeświadczeniu, że Wysoki Sejm zawsze otaczał pieczołowitością swą te instytucye, które hart ciała utrzymują i do utrzymania ogólnych zdolności w ten sposób się przyczyniają.

Proszę o odesłanie petycyi tej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2097. L. s. 2936. Pukacz Jan, nauczyciel lud. w Pobuku p. p. Oleśnickiego o policzenie lat od 1866—1878 roku służby — do kom. szkolnej.

2098. L. s. 2937. Tow. opieki nad internatem dla uczniów c. k. seminaryum naucz. męsk. w Sokalu p. p. W. Kraińskiego o zasiłek na pokrycie kosztów adaptacyi budynku internatu — do kom. budżetowej.

2099. L. s. 2938. To samo p. t. p. o subwencyę na utrzymanie w internacie uczniów c. k. sem. naucz. — do kom. budżetowej.

2100. L. s. 2939. Wydział Rady powiatowej w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego w sprawie poświadczeń odbioru pieniędzy przez władze podatkowe — do kom. podatkowej.

2101. L. s. 2940. Zarząd powszechnych Wykładów Uniwersyteckich we Lwowie przez Członka Sejmu Fijałka o subwencyę — do kom. budżetowej.

2102. L. s. 2941. Rada oddziału c. k. Tow. gosp. w Jaworowie p. p. Sozańskiego w sprawie subwencyi na prowadzenie biura handlowego przy c. k. galic. Tow. gosp. — do komisyi budżetowej.

2103. L. s. 2942. Ta sama p. t. p. w sprawie podniesenia chowu koni — do kom. budżetowej.

2104. L. s. 2943. Ta sama p. t. p. w sprawie podniesienia sadownictwa — do kom. budżetowej.

2105. L. s. 2944. Ta sama p. t. p. w sprawie podniesienia chowu drobiu — do kom. budżetowej.

2106. L. s. 2945. Ta sama p. t. p. w sprawie udzielenia subwencyi na wystawy targowe dla bydła rozpłodowego — do kom. budżetowej.

2107. L. s. 2946. Ta sama p. t. p. w sprawie udzielenia subwencyi na nagrodę dla sług — do komisyi budżetowej.

2108. L. s. 2947. Ta sama p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi na koszta administracyjne Towarzystwa — do kom. budżetowej.

2109. L. s. 2948. Ta sama p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi na szczepienie tuberkuliną — do kom. budżetowej.

2110. L. s. 2949. Ta sama p. t. p. w sprawie subwencyi na podniesienie uprawy lnu i konopi — do kom. budżetowej.

2111. L. s. 2950. Ta sama p. t. p. w sprawie subwencyi na podniesienie chowu bydła — do kom. budżetowej.

2112. L. s. 2951. Ta sama p. t. p. w sprawie subwencyi na hodowlę owiec — do kom. budżetowej.

2113. L. s. 2952. Ta sama p. t. p. w sprawie subwencyi na utrzymanie internatu dla podkowaczy w szkole kucia koni przy akademii weterynaryi we Lwowie — do kom. budżetowej.

2114. L. s. 2953. Ta sama p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi dla czasopisma „Rolnik“ — do kom. budżetowej.

2115. L. s. 2954. Ta sama p. t. p. w sprawie udzielenia subwencyi na szkołę

chmielarską w Staremsiole — do kom. budżetowej.

2116. L. s. 2955. Ta sama p. t. p. w sprawie reorganizacyi szkoły ogrodniczej w Wulce kapitańskiej — do kom. gospodarstwa krajowego.

2117. L. s. 2956. Ta sama p. t. p. w sprawie hodowli ryb — do kom gospodarstwa krajowego.

2118. L. s. 2962. Stowarzyszenie św. Zyty, Stow. pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem sw. Antoniego i Stow. pracownic fabryki cygar pod wezw. św. Józefa w Krakowie p. p. Wł. L. Jaworskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2119. L. s. 2963. Mochnacka Józefa, wdowa po Radcy Wydziału kraj. i prezydencie miasta Lwowa p. t. p. o wypłacenie pensyi wdowiej za lat 5 za poręką zwrotu — do kom. budżetowej.

2120. L. s. 2964. Tow. „Oświaty ludowej“ w Stanisławowie p. p. Wilczkiewicza o zasiłek — do kom. budżetowej.

2121. L. s. 2965. Rada szkolna miejscowa w Dębnikach p. p. Skołyszewskiego o zrównanie płac tamt. nauczycieli z poborami nauczycieli w Krakowie — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski.

Udzielam mu głotu.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie! Regulacya płac nauczycielskich, która ostatniemi czasy została przez Wysoki Sejm uchwaloną, trzymała się szablonu, nie dając miejsca na uwzględnienie właściwości, które powinny być uwzględnione i tworząc przez to wprost karykaturalne stosunki. Jedną z najjaskrawszych illustracyi tych karykaturalnych stosunków pod względem płac nauczycielskich może być gmina Dębniki. W gminie tej położonej tak blisko centrum miasta Krakowa, iż mniejsza jest odległość, niż niektórych przedmieść, płace nauczycielskie wynoszą połowę tego, co w Krakowie pomimo tego, że drożyzna, ceny mieszkań i artykuły żywności są takie same, jak w Krakowie. Z tego powodu żaden z nauczyciali nie chce się tam osiedlać, pozostają zaledwie tam po kilka miesięcy, wskutek czego nauka nie może być tak intenzywnie prowadzoną, jakby to miało miejsce, gdyby stały nauczyciel temu się poświęcił. Jedyną rzeczą, którąby mogła stosunki te zmienić, byłoby zrównanie płac nauczycieli w Dębnikach, z płacą nauczycieli w Krakowie, albo podwyższenie jej przez odpowiednie dodatki drożyzniane. Dlatego proszę p. referenta i komisyę szkolną, do której petycya ta przydzieloną została, o uwzględnienie życzeń w niej zawartych.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2122. L. s. 2966. Winterowski Leonard, artysta-malarz we Lwowie przez Członka Sejmu ks. Arcybiskupa Teodorowicza o subwencyę na dalsze studya — do kom. budżetowej.

2123. L. s 2967. Grono nauczycieli i nauczycielek w Samborze p. p. Tomaszewskiego o podwższenie pensyi — do kom. szkolnej.

2124. L. s. 2968. Takie same w Stanisławowie p. p. Bilińskiego j. w. — do kom. szkolnej.

2125. L. s. 2969. Takie same w Tarnowie p. p. Vayhingera j. w. — do kom. szkolnej.

2126. L. s. 2970. Takie same w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego j. w. — do kom. szkolnej

2127. L. s. 2971. Gmina Turza wielka pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2128. L. s. 2972. Ta sama p. t. p. o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2129. L. s. 2973. Gmina Strwiążyk pow. Lisko p. p. Korola j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2130. L. s. 2974. Gmina Ustrzyki dolne pow. Lisko p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2131. L. s. 2975. Gmina Jasion pow. Lisko p. t. p. j. w. do kom. reformy wyborczej.

2132. L. s. 2976. Gmina Wołoska wieś pow. Dolina p. p. Oleśnickiego j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2133. L. s. 2977. Gmina Sopów pow. Kołomyja p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2134. L. s. 2978. Gmina Kiudacze pow. Kołomyja p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2135. L. s. 2979. Gmina Malechów pow. Lwów p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2136. L. s. 2980. Ficałowiczowa Teresa, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Merunowicza o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2137. L. s. 2981. Tow. pracownic konfekcyi damskiej im. św. Józefa we Lwowie p. p. Hupkę o zasiłek — do kom. przemysłowej.

2138. L. s. 2982. Tarnawiecka Wanda we Lwowie p. p. Agopsowicza o subwencyę na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

2139. L. s. 2983. Tow. Szkoły ludow. w Krakowie p. p. Romanowicza, o subwencyę dla szkoły polskiej im. Konopnickiej w Ostrawie morawskiej — do kom. budżetowej.

2140. L. s. 2984. To samo p. t. p. o subwencyę na zakładanie szkółek początkowych i kursów dla analfabetów — do kom. budżetowej.

2141. L. s. 2985. Babiarz Emilia, wdowa po naucz. lud. p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. budżetowej.

2142. L. s. 2986. Wydział powiat. w Jarosławiu p. t. p. o zniżenie myt na drogach krajowych — do kom. drogowej.

2143. L. s. 2987. Towarz. gimn. „Sokół“ w Bóbrce p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2144. L. s. 2988. Towarz. „Kapela narodowa“ we Lwowie p. p. Rutowskiego o subwencyę na r. 1903 i 1904 — do kom. budżetowej.

2145. L. s. 2989. Polskie towarz. gimnastyczne „Sokół“ w Haliczu p. p. Kl. Dzieduszyckiego o subwencyę na budowę sokolni — do kom. budżetowej.

2146. L. s. 2990. SS. Miłosierdzia św. Józefa w Krośnie p. p. Trzecieskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2147. L. s. 2991. Gmina Lipice pow. Drohobycz p. p. Ochrymowicza o utworzenie z niej odrębnej gminy katastralnej — do kom. administracyjnej.

2148. L. s. 2992. Obywatele miasteczka Wielkie Oczy p. p. J. Szeptyckiego o subwencyę na budowę drogi z Krakowca przez Wielkie Oczy do Lubaczowa — do kom. drogowej.

2149. L. s. 2994. Zwierzchność gminna w Olchówce pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.

2150. L. s. 2995. Gmina Kniaziołuka pow. Dolina p. t. p. o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2151. L. s. 2996. Ta sama p. t. p. przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do kom. biura pośrednictwa pracy.

Marszałek. Proszę p. sekretarzy o odczytanie interpelacyi i wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do

J. Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego!

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 31. stycznia 1896 uchwalono rezolucyę wzywającą Rząd do zniesienia opłat po $17^1/_2$ centów za doręczanie pism sądowych, lecz uchwale tej dotąd nie stało się zadosyć, albowiem w powiecie Żywieckim i wogóle w całym kraju sąd za doręczenia ściąga od stron pieniądze.

Gdy opłaty za doręczenia są dotkliwe dla uboższej ludności, i ludność wiejska od lat dawniejszych dopomina się zniesienia należytości za doręczanie pism sądowych, dla tego podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czyli i kiedy zamyśla wydać postanowienie polegające na rezolucyi Sejmowej z dnia 31. stycznia 1896 r. — i zniesie opłaty sądowe po $17^1/_2$ cnt.

Lwów, dnia 10. października 1903.

Interpelant:

Szwed w. r.

Szajer, Potoczek, Kramarczyk, Oleśnicki, Wilczkiewicz, Bojko, Ostapczuk, Huryk, Staruch, Stapiński, Skołyszewski, Szponder, Korol, Mazikiewicz.

Interpelacya

do Wysokiego Rządu!

Ze względu, że taryfa wyjątkowa (Nothstandstarif) ogłoszona w dzienniku rozporządzeń dla koleji nr. 109. z. r. 1903. poz. 2046. nie odpowiada zupełnie rzeczywistym potrzebom ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, gdyż

1) nie uwzględnia wszystkich miejscowości, które od klęsk ucierpiały,

2) ważną jest tylko do 30 grudnia 1903 a więc na termin stanowczo za krótki,

3) przyznaje ulgi tylko dla ściółki niektórych gatunków paszy i kartofel a nie uwzględnia zupełnie artykułów żywności, mąki, zboża do siewu, otrąb, nawozów sztucznych,

4) w przyznanych ulgach nie idzie nawet tak daleko jak taryfa wyjątkowa udzielona w r. 1902 dla 8. powiatów zachodnich (Dz. rozp. dla dróg żelaznych Nr. 116 z 11. października 1902 pr. 1968).

5) do wykonywania zbiorowych zamówień i do korzystania z ulg dopuszcza tylko Zwierzchności gminne a pomija Wydziały powiatowe, obszary dworskie, Urzędy parafialne i kółka rolnicze a więc mimo większych rozmiarów tegorocznej klęski a tem samem o wiele dla ziemian tego roku trudniejszych warunków, nie idzie nawet tak daleko, jak ulga taryfowa poz. 2723 Nr. 140 dz. rozp. dla koleji z dnia 7. grudnia 1899.

Zapytujemy Wysoki Rząd, względnie Wysokie c. k. Namiestnictwo, czy podejmie dalsze kroki, aby zniżka taryfowa odpowiednio do rzeczywistych potrzeb przez klęski elementarne dotkniętej ludności ziemiańskiej przyznaną została?

Cielecki wr.

Wilczkiewicz, Rudrof, Trzecieski, Lityński, Sozański Borkowski, Korytowski, Skołyszewski, Potoczek, Sponder, Vivien, Moysa, Gnoiński, J. Baworowski M. Urbański.

Interpelacya

do

Jaśnie Wielmożnego c. k. Komisarza Rządowego.

W czerwcu 1903 uzyskała sankcyę cesarską uchwała Sejmu krajowego z 1902 r., mocą której gmina Załubincze wcieloną została do gminy Nowy Sącz.

Od tego czasu upłynęły już niemal 4 miesiące a mimoto nie wydano dotąd zarządzenia co do rozwiązania obu rad gminnych i wprowadzenia Komisarza z tymczasowym zarządem, skutkiem czego w przyłączyć się mającej gminie Załubińcze panują wprost anarchiczne stosunki szczególniej pod względem policyjno-budowlanym, sanitarnym i bezpieczeństwa publicznego — wójt gminy Załubińcze pozwala bowiem na wszystko, a więc niesumienni ludzie robią co tylko chcą.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) dlaczego nierozwiązano dotąd rad gminnych w Nowym Sączu i Załubińczu i niepowierzono tymczasowego Zarządu Komisarzowi z przyboczną radą,

2) czy c. k. Rząd gotów jest, celem uchylenia panujących w gminie Załubinczu, wyżej wspomnianych anormalnych stosunków, wręcz rozpaczliwych, postarać się o rychłe rozwiązanie rad gminnych w Nowym Sączu i Załubińczu i wprowadzenie dla nich Komisarza z tymczasowym zarządem.

Lwów, dnia 10. października 1903.

Interpelant
M. Huza wr.

Małachowski, Tomaszewski, Wurst, Michalski, Bednarski, Romanowicz, Żardecki, Witosławski, Buynowski, Dr. Maiss, Maryewski, Lipiński, Vayhinger, L. Wiśniewski, Fruchtmann, Jahl, Merunowicz, Rayski, Jabłoński i Rutowski.

Interpelacya do Wysokiego c. k. Rządu!

Wiadomą jest rzeczą, że c. k. Rada szkolna krajowa zajmuje dla stanu włościańskiego bardzo nieprzychylne stanowisko. W budowaniu szkół wiejskich robi gminom bardzo wiele trudności na co się nie tylko chłopi pragnący oświaty, ale nawet dbali o tę oświatę i inspektorowie okręgowi bardzo użalają. Mało dokłada starania, ażeby każda szkoła wiejska miała porządnego nauczyciela i należycie płatnego, ale posady nauczycieli wiejskich napycha młodymi dziewczętami, wdowami po urzędnikach, rozwódkami, szwaczkami nie mającemi nieraz prostego wykształcenia elementarnego. Z jednej strony nie troszczy się wcale o praktyczne wykształcenie młodzieży wiejskiej, a z drugiej strony nie daje jej takiego wykształcenia teoretycznego, ażeby bez trudności mogła wstępować do szkół średnich i tam z korzyścią pobierać wykształcenie wyższe. Synom i córkom włościańskim robi utrudnienia w kształceniu się w szkołach średnich. Wysoka opłata szkolna, mundurki, wiek przepisowy dla każdej klasy, egzamina wstępne, ograniczenie w przyjmowaniu do gimnazyów i seminaryów żeńskich nauczycielskich i t. d. to prawie wszystko pomysły c. k. Rady szkolnej krajowej, skierowane przeciwko pragnącemu się kształcić stanowi włościańskiemu. Rozmieszczenie szkół średnich w ten sposób, że wielkie miasta mają ich po kilka — a małe nie mają prawie żadnej — i to także dowód nieprzychylności

c. k. Rady szkolnej krajowej do stanu włościańskiego.

Ale już nigdzie nie wychodzi nieprzyjaźne stanowisko c. k. Rady szkolnej krajowej dla stanu włościańskiego w tak rażący sposób na jaw, jak w ściganiu i prześladowaniu synów włościańskich, którzy się poświęcili zawodowi nauczycielskiemu i są pod jej bezpośrednią władzą. Wystarczy wtedy synom włościańskim przyznać się publicznie do stanu włościańskiego, ażeby ściągnąć na siebie nieprzychylne oko c. k. Rady szkolnej krajowej. Z biernych przykładów, jakie znamy, przytoczymy jeden bardzo bijący w oczy.

Jest w Tarnowie profesor szkół realnych, syn niedawno zmarłego kmiecia ze Sierszy, Ludwik Młynek, który ożenił się z chłopską córką, słowem i drukiem głosi, że jest chłopem, o chłopach pisze i nad podniesieniem chłopskiego stanu od wielu lat pracuje, zakłada i popiera czytelnie ludowe, kółka rolnicze, kasy Raiffeisena, i różnego rodzaju towarzystwa naukowe, dobroczynne i ekonomiczno-społeczne mające na celu dobrobyt i oświatę ludu. Oto właśnie leżą statuta w c. k. Namiestnictwie »Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce«, które jemu zawdzięcza swoje powstanie.

C. k. Rada szkolna krajowa od dłuższego czasu formalnie znęca się nad prof. Ludwikiem Młynkiem, ażeby go, jak się wyraził jeden z radców szkolnych »w ten sposób oduczyć tej chłopomanii«. Dopiero miał przed rokiem dochodzenie dyscyplinarne, głównie za to, że wstawiał się na konferencyi za synami chłopskimi: Piotrem Własnowalskim i Janem Weberem, jużci znowu toczy c, k. Rada szkolna krajowa drugie śledztwo przeciw niemu za rzekome »zaniedbanie przepisów planu naukowego«, tyczącego się »wypracowań pisemnych uczniów« jeszcze w I. półroczu roku szkolnego 1902/3. Pierwsza dyscyplinarka przyprawiła prof. L. Młynka o utratę zdrowia, tak, że c. k. Rada szkolna zniewolona była, dać mu 6. miesięczny urlop kuracyjny, drugą dyscyplinarką chce zapewnie c. k. Rada szkolna krajowa do reszty utrącić go fizycznie i moralnie a w razie nie udania się, nie wyklucza i trzecia dyscyplinarka i t. d. Dodać należy, że prof. L. Młynek znany jest powszechnie jako jeden z najzdolniejszych nauczycieli gimnazyalnych: od I. klasy szkoły ludowej aż do ukończenia uniwersytetu był zawsze celującym uczniem i dotąd ma prawo ubiegania się o »auspicia imperatorskie», kształcił się aż na trzech uniwersytetach w Krakowie, Wiedniu i Gracu i dotąd pracuje naukowo na polu ludoznawstwa polskiego.

Między młodzieżą szkolną słynie prof. L. Młynek jako sumienny i sprawiedliwy pedagog i młodzież nadewszystko kochający. Uczniowie dobijają się formalnie o niego, bo wiedzą, że ich dobrze nauczy i nigdy w niczem nikogo nie skrzywdzi, czy to żyd, czy chrześcijanin czy Polak czy Rusin. Przeto zapytujemy Wysoki c. k. Rząd:

1) Co powoduje do tak wrogiego i nieżyczliwego stanowiska wobec naszego włościaństwa i jego oświaty?

2) Dlaczego robi utrudnienia synom i córkom włościańskim pragnącym się kształcić w szkołach średnich?

3) Czemu znęca się nad synami chłopskiemi a głównie prof. L. Młynkiem i systematycznie rujnuje go fizycznie i moralnie?

4) Czemu miłość ludu i praca nad podniesieniem włościaństwa w oczach c. k. Rady szkolnej krajowej uchodzi za tak wielki błąd?!

Interpelujący:

St. Potoczek w. r.

Szwed, Krempa, Oleśnicki, Szponder, Stojałowski, Bojko, Stapiński, Kramarczyk, Skołyszewski, Wilczkiewicz, Huryk, Mogilnicki, Barabasz, Szajer, Staruch, Bohaczewski, Żardecki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie

posła Huryka i tow. w sprawi zatrudnenia wjazniw zakładu karnoho w Stanisławowi pry robotach publycznych.

Zważywszy szczo powit stanisławiwskyj pid wzhladom terytoryjalnym jest znaczno zaludnenyj, bo 154 meszkanciw prypadaje na 1 kilometer, zważywszy szczo ludnist selańska w ciłym powiti, kromi roboty pry riły, inszoho zaniatija ne maje, bo wsi lisy znyszczeni a fabryk, pry kotrychby mohła znajty zarobok ciłkom nema, zważywszy szczo zanedbana regulacyja Dnistra i dwoch Bystryć rik riczno nadberežni seła woda rujnuje, czerez szczo ludnist szczo roku hirsze ubożije, zważywszy szczo najuboższa ludnist mohłaby maty zarobok w misti Stanisławowi pry budowlach, w ceholniach, w horodach, kanałach i rubaniu drow, zważywszy szczo powyższi roboty wykonuje zakład karnyj w Stanisławowi tamosznymy wjazniamy, czym robyt kon-

kurencju najubozszij ludnosty, a w koryśt kapitalistiw, takoż szczoby pryjty w pomicz ubohij ludnosty, pidpisani wnosiat: Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty: wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w dorozi konstytucyjnoj zarjadyło tak, szczoby wja źniw zatrudniaty łysze pry takich robotach, kotriby ubohij ludnosty konkurencyji ne roby ły.

Wneskodatel:
Huryk

Mazykiewycz, Staruch, Ostapczuk, Korol Szponder, Ołeśnyckyj, Mohylnyckyj, Potoczek, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Bohaczewskyj, Skołyszewski, Barwińskyj, Barabasz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu członkowi Wydziału krajowego p. Pilatowi, celem odpowiedzi na interpelacye.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na intarpelacyę p. Sękowskiego i tow. w sprawie nieudzielenia sankcyi projektowi ustaw o włościach rentych i nieprzedłożenia Sejmowi nowego projektu ustawy w tym przedmiocie.

Na posiedzeniu z dnia 5. października 1903 wystosował p. Sękowski z towarzyszami zapytanie do Wydziału krajowego „z jakiego powodu projekt ustawy o włościach rentowych, uchwalony przez Sejm krajowy w dniu 5. i 8. lipca 1901 r. dotychczas sankcyonowanym nie został, względnie dlaczego Sejmowi nie przedłożono nowego projektu ustawy“?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu Wydziału krajowego, co następuje:

Projekty ustaw w sprawie włości rentowych uchwalone przez Wys. Sejm w dniu 5. i 8. lipca 1901 zostały pismem Marszałka krajowego z dnia 8. lipca 1901 L. s. 1375 zakomunikowane c. k. Namiestnikowi z prośbą o przedłożenie ich do Najwyższej Sankcyi. Pismem z dnia 18. października 1901 LW. 55.330 wystosował Wydział krajowy, spełniając obowiązek nałożony nań §. 15. instrukcyi dla Wydziału krajowego, memoryał o poparcie sprawy udzielenia sankcyi obu projektom ustaw i usasadnił zarówno cele obu projektów ustaw, jak kompetencyę Sejmu do ich uchwalenia.

Na pisma te odpowiedziało c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 23. czerwca 1902 r. L. 16.270, którego treść wraz z załączonemi doń uwagami o obu projektach ustaw, zakomunikowało c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu swą odezwą z dnia 28. czerwca 1902 r. L. 7.298/pr. odnośnie do kwestyi Najwyższej Sankcyi zawierała odezwa następujące słowa:

„Jak Wydział krajowy z dołączonych uwag ministeryalnych powziąć zechce, uchwalone przez Sejm wyż wspomniane projekty ustawowe w obecnem ich brzmieniu nie mogłyby uzyskać Najwyższej Sankcyi.

Aby więc uzyskać wystarczaiącą podstawę dla ziszczenia zamiarów Sejmu na tem polu ustawodawstwa agrarnego, należałoby dotychczasowe projekta ustawowe odpowiednio przekształcić a raczej mówiąc dokładniej, w ich miejsce stworzyć nowy jednolicie w myśl dołączonych wskazówek ministeryalnych opracowany projekt ustawy.

Co się tyczy formalnej strony postępowania, to możliwe tu są dwie różne ewentualności. Pierwsza z nich polegałaby w tem, iżby dotychczasowe projekta ustawowe przedłożono najpierw w dotychczasowem ich brzmieniu do najwyższej decyzyi i dopiero po odmówieniu Najwyższej Sankcyi zwrócono Sejmowi do wypracowania nowego projektu.

Drugą uwentualnością byłoby, aby Sejm krajowy już teraz z reasumował swe uchwały i zredagował nowy projekt ustawy z uwzględnieniem załączonych uwag ministeryalnych, który to nowy projekt przedłożonoby do Najwyższej Sankcyi.

Przechodziłoby ramy odpowiedzi na interpelacyę, gdyby chcieć podać bodaj w krótkiem streszczeniu zawartość elaboratu c. k. ministerstwa rolnictwa, który nazwano „uwagami do projektów ustaw przez Sejm uchwalonych“, jest to bowiem elaborat bardzo obszerny i szczegółowy, zaznaczam więc tylko, że podobnie jak w odezwie c. k. Prezydyum Nemiestnictwa, tak i w uwagach nie zaznaczono, które z żądanych zmian uważa c. k. Ministerstwo za tak zasadnicze, iż od nich zależeć może wniosek o udzielenie sankcyi, że dalej nie było też żadnego zapewnienia, że w razie zastosowania się do „uwag“ projekt zostanie przedłożony do najwyższej sankcyi i że akcya kraju uzyska te ulgi i przywileje, których się Sejm w rezolucyach dla tej akcyi domagał.

Wobec tego, a nadto wobec faktu, iż uwagi c. k. Ministerstwa rolnictwa doszły do Wydziału krajowego dopiero w dniu 29 czerwca 1902 r. podczas obradowania Wys. Sejmu, który od 21-go czerwca był zebrany,

wobec dalej faktu, że z mocy Najwyższego postanowienia już w dniu 12 go lipca 1902 r. odroczoną została sesya sejmowa, nie mógł Wydział krajowy sprawy przedstawić Wys. Sejmowi, polecił jednak wypracować nowy projekt ustawy, zastosowany do uwag c. k. Ministerstwa, o ile to było możliwem bez naruszenia zasad, na których się opierały projekty przez Wys. Sejm uchwalone, i szukając zbliżenia w tej sprawie z c. k. Rządem, postanowił uchwałą swą z dnia 29-go lipca 1902 r. L. W. 45790 przedłożyć ten projekt, jako projekt referenta c. k. Ministerstwa rolnictwa wraz z pismem, w którem uzasadnił stanowisko, zajęte w nowym projekcie co do zasadniczych uwag c. k. Rządu. Zarazem oświadczył Wydział krajowy w tem piśmie swą gotowość do ewentualnych rokowań w sprawie zmian projektu i upraszał o jak najrychlejsze objawienie opinii c. k. Rządu o projekcie.

Na pismo to odpowiedziało c. k. Ministerstwo rolnictwa dopiero reskryptem z dnia 29 sierpnia 1903 r. L. 20081/3749, który Wydziałowi krajowemu zakomunikowany został odezwą c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 13 września 1903 r. L. 11535/pr.

Do reskryptu dołączone zostały uwagi o projekcie ustawy przedłożonym przez Wydział krajowy niemniej obszerne i szczegółowe, jak uwagi z r. 1902, a w treści swej od nich odmienne pod wielu względami, gdyż obecnie oprócz Ministerstwa rolnictwa, sprawiedliwości, skarbu, także Ministerstwo spraw wewnętrcnych poczyniło swoje uwagi. Odnośnie do sprawy udzielenia sankcyi, zawiera reskrypt oświadczenie, że i ten projekt także — gdyby został przez Sejm uchwalony — nie nadawałby się do sankcyonowania z powodów wskazanych bliżej w uwagach. Reskrypt kończy się oznajmieniem, że Ministerstwo rolnictwa jest gotowem wejść w porozumienie z Wydziałem krajowym, celem umożliwienia powstania projektu ustawy, któryby był wolnym od zarzutów, dalej oznajmia Ministerstwo, że poleci już obecnie wypracować projekt, uwzględniający wszystkie zasadnicze życzenia Wydziału krajowego i postanowienia projektu referenta, które mogą być zatrzymane i że projekt przez się wypracowany, po porozumieniu z innemi Ministerstwami, gotowe jest oddać Wydzialowi krajowemu, by jako przedłożenie Wydziału krajowego mógł być dla Sejmu podstawą ewentualnej reassumpcyi uchwalonych już projektów nstaw. „Uwagi“ dołączone do reskryptu, a zawierające wytknięcia i zarzuty do poszczególnych postanowień projektu ustawy, dalej uwagi zasadnicze i ogólne, niepozwalają mimo swej obszerności poznać, które z postanowień projektu, pomijając ich stylizacye, c. k. Rząd uważa za zasadniczo niedopuszczalne i udzielenie sankcyi uniemożliwiające.

Końcowe uwagi, w których c. k. Ministerstwo określiło stanowisko c. k. Rządu do rezolucyi, w których Wys. Sejm domagał się uwolnień podatkowych, stemplowych i należytościowych dla akcyi tworzenia włości rentowych, wypadły dla żądań Sejmu przeważnie nieprzychylnie.

Pragnąc poznać nareszcie definitywnie i wyczerpująco określone zapatrywanie wszystkich interesowanych Ministerstw w sprawie włości rentowych i dotyczących projektów ustaw, pragnąc też jak najrychlejszego wejścia w życie tak pożądanej ustawy, postanowił Wydział krajowy uchwałą z dnia 1. października b. r. L. 83614 zwrócić się do c. k. Ministerstwa rolnictwa z prośbą, by stosownie do oświadczonej w wyżej oznaczonym reskrypcie gotowości, zechciało jak najrychlej wypracowany przez się projekt ustawy udzielić Wydziałowi krajowemu. Zarazem zwrócił Wydział krajowy uwagę c. k. Ministerstwa na te zasadnicze postanowienia przedłożonego przez się projektu, co do których zachodziła potrzeba wyjaśnień, wobec tego iż w „uwagach“ c. k. Ministerstwa zapoznano ich znaczenie dla osiągnięcia celów przez kraj w ustawie „o włościach rentowych“ zamierzonych. Wkońcu podnosząc ofiarność kraju na rzecz akcyi w sprawie wprowadzenia włości rentowych, zwrócił Wydział krajowy uwagę c. k. Rządu, że cała akcya kraju bez przyznania ulg, uwolnień, których się Sejm w swych rezolucyach domagał, nie mogłaby być tańszą od akcyi prywatnych, mających parcelacyę na celu, a wskutek tego nie mogłaby mieć warunków powodzenia i upraszał, by Ministerstwo wdrożyło ponowne rokowania z Ministerstwem skarbu celem wyjednania ulg i uwolnień wspomnianych.

Co do sprawy reassumpcyi uchwalonych przez Wys. Sejm projektów ustaw, oznajmił Wydział krajowy że przedłożenie nowego projektu ustawy „o włościach rentowych“, będzie mogło nastąpić dopiero po odmówieniu Najwyższej Sankcyi projektom już uchwalonym.

Powyższe pczedstawienie rzeczy daje odpowiedź, jak Wydział krajowy mniema na oba pytania w interpelacyi zawarte, dając zarazem szczegółowe, sprawozdanie o stanie sprawy. Odpowiedzi w prost na pytanie „z jakiego powodu projekt ustawy o włościach rentowych sankcyonowanym nie został“, Wydział krajowy dać nie może, dać nie jest

uprawnionym; odpowiedź na drugie pytanie: „dlaczego Sejmowi nie przedłożono nowego projektu“ byłaby bez powyższego przedstawienia rzeczy zbyt krótką i mało informująca, musiałaby bowiem brzmieć, iż nowego projektu nie wniesiono, bo projektów dawnych dotąd do Najwyższej Sankcyi nie przedłożono.

Na tem kończąc, mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego Wys. Izbę zapewnić, że do sprawy wejścia w życie instytucyi włości rentowych, Wydział krajowy przywiązuje największą wagę i niczego nie zaniedba, by Wys. Sejmowi umożliwić pomyślne jej załatwienie.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Hupki o wyjednaniu ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione role, łąki i pastwiska. (**All. 373**).

Dla uzasadniania wniosku ma głos p. Hupka.

P. **Hupka.** Wysoki Sejmie! Sprawa długoletnich uwolnień od podatku gruntowego dla dobrowolnie zalesionych, nie będących dotychczas pod kulturą leśną przestrzeni nie jest bynajmniej nową i w części jest już ustawodawczo załatwioną. W myśl §. 3. ustawy państwowej z 24. maja 1869. przysługuje 25 letnia wolność podatkowa dla dobrowolnie zalesionych i nie będących dotychczas pod kulturą lasową a przeznaczonych do gospodarstwa wysokopiennego nieużytków.

Nie ma jednak dotychczas żadnych postanowień, któreby i dla gruntów, jako rola łąka lub pastwisko do najniższych klas bonitacyjnych zaliczanych, a wśród obecnych warunków nic się nie opłacających, podobne uwolnienia podatkowe, w razie dobrowolnego zalesienia, przyznawały.

Potrzeba jednak przyznania takich uwolnień i tym gruntom była od szeregu lat bardzo żywo odczuwaną i zarówno w XII jak i XIII sesyi Rady państwa stawiano wnioski w tym kierunku dążące.

Po raz ostatni w dniu 23. września 1897. postawili także wnioski posłowie Seidel, Kaiser i Herzmansky. Rząd zajął się życzliwie sprawą poruszoną tymi wnioskami i w r. 1899. przedłożył treść tych wniosków do zaopiniowania wszystkim fachowym korporacyom i wszystkim związkom leśników, które też wydały w tym kierunku jak najprzychylniejszą opinię. Również poparł jak najgoręcej żądania w tych wnioskach zawarte austryjacki kongres leśników w obradach swoich z końcem kwietnia r. 1899 we Wiedniu odbytych.

W czasie zaś IIIciej sesyi państwowej Rady rolniczej w. r. 1900. przedłożył Rząd projekty posłów Seidla, Kaisera i Herzmansky'ego tejże. Radzie rolniczej do zaopiniowania, która uchwałą swą z 22. maja 1900. postanowiła wezwać Rząd, ażeby projekta długoletnich uwolnień od podatku gruntowego dla tego rodzaju parcel w jak najkrótszym czasie w drodze konstytucyjnej przeprowadził. Z powodu jednak opłakanych stosunków wówczas w Radzie państwa panujących sprawa ta poszła w zapomnienie.

Celem mojego wniosku jest spowodować Wysoką Reprezentacyę największego i najwięcej pod tym względem interesowanego kraju koronnego, aby Rządowi tę sprawę przypomniała i rezolucyą przez siebie uchwaloną ją poparła.

W kraju naszym bowiem nie tylko na stokach gór, ale i na niżu piaszczystym znajdują się liczne parcele, które chociaż jako role łąki lub pastwiska w katastrze są oznaczone, mimoto jednak właściwie tylko do kultury lasonej się nadają.

Grunta te były do niedawna lasami a przed kilkudziesięciu laty wykarczowane i przemienione na role łąki lub pastwiska, przynosiły z początku jaki taki dochód, dopóki przez długoletnie działanie mechanicznej uprawy, opadów deszczowych i słońca nie zostały pozbawione tej wierzchniej próchniczej warstwy, którą przedtem posiadały.

Grunta są już obecnie po większej części używane jako najgorsze jałowe pastwiska w części zaś są zupełnymi nieużytkami.

Jeżeliby więc grunta te zostały obecnie zalesione, to przyczyniłoby się to do znacznego powiększenia majątku narodowego.

Zalesienie takich gruntów prowadzone już obecnie przez najbogatszych rolników, nie jest jednak możliwe dla ogromnej większości uboższych właścicieli gruntów.

Przedsiębiorąc bowiem zalesienie takich gruntów, musi właściciel nietylko zrzec się wszelkiego z nich dochodu na kilkadziesiąt lat, nietylko musi wyłożyć znaczne kwoty na koszta zalesienia ich i późniejszych uzupełnień, nietylko musi utrzymywać strażnika, by mu przez wpędzanie bydła kultur nie niszczono — ale w dodatku musi jeszcze opłacać z nich podatek gruntowy wraz z wszelkiego rodzaju dodatkami.

Trudno więc w obec takiego stanu rzeczy dziwić się, że w kraju liche, przed laty kulturze lasowej odjęte grunta, jałowieją

i dziczeją coraz bardziej, że lata mijają a na niżu piaszczystym rosną i rozszerzają się odłogi i wydmy i znaczne przestrzenie coraz więcej pustynnego nabierają wyglądu.

Chodzi więc o to, by i szerokiemu ogółowi rolników zalesienie takich gruntów choć trochę ułatwić, a najprostrzym sposobem prowadzącym do tego, byłoby uwolnienie nowo dobrowolnie zalesionych przestrzeni od podatku gruntowego i dodatków przez analogię już istniejących uwolnień dla nieużytków przynajmiej na tak długo, dopuki grunta te choćby z ubocznych użytków lasowych nie dadzą jakiego dochodu.

Na tem kończę. (**Brawa**).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Szpondra o przyjęcie na fundusz krajowy zakładu głuchoniemych we Lwowie i utworzenia takiego zakładu w Krakowie.

Dla uzasapnienie wniosku ma głos p. Sponder.

P. **Szponder**: Wysoka Izbo! Wszelkie kalectwo i upośledzenie człowieka z natury i z urodzenia jest przykre i bolesne.

Wiedza i nauka ludzka wytężają się, aby tym t. zw. kopciuszkom matki natury, która się obeszła z nimi nielitościwie, pospieszyć z pomocą, aby ich naturalne kalectwo przynajmniej w części złagodzić i by przezto ich przykrą dolę uczynić znośniejszą.

Szczęśliwym i bogatym może się czuć człowiek, jeżeli go matka natura wyposażyła w całej pełni, jeżeli mu dała naturalne zdrowie i zdrowe zmysły, bo to jego skarb największy.

Ale jeżeli człowiek przyjdzie na świat odarty z tego wszystkiego, to prawdziwie można go nazwać nieszczęśliwym i biednym.

Z licznych upośledzeń jest najbardziej dotkliwą głuchota i niemota. Żyć bowiem na świecie w wiecznej ciszy, to straszne; dla głuchego nie ma ani spiewu ani nie może on odczuwać tonów muzyki.

Żyć na świecie, widzieć ludzi i ich nie módz rozumieć — to straszna męka dla kaleki.

Jednak rozum ludzki w połączeniu z szlachetnem uczuciem starał się i stara się osłodzić życie tym biedakom i przynajmiej w części uczynić im przystępną księgę dziejów świata.

Powstawały więc zakłady dla głuchoniemych, w których za pomocą różnych środków dzieci głuchonieme uczyły się czytać, pisać, wymawiać różne wyrazy a nawet cały szereg zdań, religii i innych przedmiotów a przedewszystkiem najważniejszej rzeczy t. j. wykonywania rzemiosł.

Taki właśnie zakład powstał w r. 1830 we Lwowie, ma więc za sobą przeszło 70 lat istnienia.

I dziwna rzecz, że zakład który ma tak szlachetny cel, który ma za zadanie przekształcić dzieci na pół dla świata stracone i zdziczałe, napotyka na taką obojętność ze strony ogółu (**Głosy**: Prawda).

Faktem bowiem jest, że wielu o istnieniu takiego zakładu we Lwowie nawet nie wie a co więcej, że nawet ci, którzy wiedzą, są tego mylnego mniemania i zdaje się im, że to jest przytułek lub ochronka; — tym czasem jestto zakład naukowo-wychowawczy, który istnych dokazuje cudów w kształceniu oddanych tam dzieci głuchoniemych. — Uczą się one tam czytać, pisać, dzieci te w tym zakładzie poprostu z dziczków zamieniają się na ludzi.

Gdy dziecko przyjedzie na wakacye, gdy poraz pierwszy rodzice usłyszą wymawiane przezeń słowa, gdy ujrzą, że umie czytać i pisać i usłyszą słowa modlitwy, nie posiadają się z radości i mimowoli płynie im łza z oczu i czują wdzięczność dla wychowawców. Więc dziwna rzecz, że tak mało tym zakładem się interesujemy. Nasze społeczeństwo szuka dla upus'u swego miłosierdzia dzieci z Afryki, Chin i Indyj, tworzą się nawet towarzystwa dla ratowania tych dzieci żółtoskórnych i czarnoskórnych, a o naszych, którym nikt szeląga nie pośle, zapominamy.

Czy jest wskazane wysyłać pieniądze za granicę, wątpię. Naprzód usuńmy nędzę u siebie, a dopiero potem myślmy o obcych!

Zakład dla głuchoniemych walczy poprostu z nędzą. — Ma 18.000 z subwencyi krajowej i z datków szlachetnych, a utrzymuje zaledwie 94 wychowanków. W tym roku ma 3000 niedoboru i nie wiadomo z czego to się pokryje. Zdaje się, że u nas to już jest grzechem narodowym, że wszystko co obce, nas zajmuje i to przemysł obcy więcej niż swój, stosunki polityczne obce więcej niż swoje, tym czasem co nas najwięcej boli, to nas zupełnie mało obchodzi, a czasem nic.

Jeżeli postawiłem wniosek, aby ukrajowić ten zakład, to postawiłem go nie dlatego, aby od Wydziału krajowego jakichś łask żądać — jestto obowiązek kraju i to na podstawie ustawy państwowej o szkołach ludowych z r. 1883. Mamy przeszło 10.000 głuchoniemych, z tych w wieku obowiązującym do szkół 2.000 — tymczasem w Zakładzie wychowuje się zaledwie 100 wychowanków a 1900 zostaje bez pomocy.

Czy w tem interes kraju, wątpię. Jeżeli dziecku daje się wychowanie, to przezto spycha się z karku społeczeństwa dalszy jego los, bo mu się daje sposób do życia. Warto się więc zająć temi dziećmi, zamienić je na pożytecznych społeczeństwu obywateli, aby przestały być jego ciężarem.

Byłbym nadto za tem, aby podobny zakład utworzyć w Krakowie, bo przecież z zachodniej Galicyi takie dziecko posyłać do Lwowa, to zbyt uciążliwe.

Poruszyć także potrzeba kwestyę wyposażenia nauczycieli przy tym zakładzie. Przy szkołach ludowych nauczyciele żalą się na przeciążenie pracą. Pojmuję to, ale przecież te dzieci obdarzone są wszystkimi zmysłami zdrowymi, tymczasem w tym zakładzie dzieci nie mówią i nie słyszą, potrzeba więc nadzwyczaj wielkiej cierpliwości i anielskiej dobroci i pracy wytężającej, aby dziecka czegoś nauczyć. Nadto nauczyciele są obciążeni: jeden katecheta n. p. ma 40 godzin tygodniowo.

Tymczasem ci nauczyciele pod względem pensyi nie mogą się równać z nauczylami szkół ludowych i są przytem pozbawieni emerytury. Co tego nauczyciela czeka w przyszłości? chyba pójść z kijem i torbą tylko niewiadomo do kogo: do społeczeństwa czy tych, których wychowywał.

Proszę Wysokiego Sejmu o przychylenie się do tego wniosku, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi budżetowej. (Brawa).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o wezwanie c. k. rządu do bezpłatnego udzielenia soli kamiennej dla bydła gminom powiatu Liskiego, Turczańskiego i Sanockiego. (**All. 375**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Staruch.

P. **Staruch.** Powit Lisko jest hirska okołycia i nasełenie sebo powitu jak i susidnych zanymaje sia bilsze chowom rohatoji chudoby, kiz i owec, jak uprawoju rili i tilko z toji hałuzy gospodarskoji wykluczno utrymuje sia. Seho roku kilkomisiaczna słota poszkodyła straszno tij hirskij okołyci, bo koniczy i sina w pereważnij czasty ciłkowyto pohnyły a i chudoba pidczas paszenia w tij słoty w ponajbilszij czasty pozamotyłyczowałaś a tak, szczo hrozyt ruina i tak wże bidnomu hirskomu nasełeniu. Z toji pryczyny koneczno potribnym jest tomu nasełeniu pryjty w pomicz i dlatoho stawlaju wnesenie:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty: Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby dla hirskoji okołyci ciłoho powita Liskoho, Turczańskoho i Sanockoho udiłyło z c. k. salin kaminnoji soły dla chudoby i to bezpłatno po kilka metrycznych cetnariw na kożde seło. Pid wzhladom formalnym proszu widosłaty mij wnesok do komisyi silnoji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żądu rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie udzielenia soli bydlęcej gminom wiejskim powiatu Dąbrowskiego. (**All. 376.**)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Powiat dąbrowski w b. r. dwukrotnie był widownią przerażających klęsk elementarnych.

W zimie pod Szczucinem uformował się lodowy zator na przestrzeni 10 klm. i sprawił, że podwójne wiślane wały i stare Kazimierzowskie i nowsze już tegoczesne pękły i woda zalała całą północną część powiatu, zrządzając nieobliczalne szkody.

Groza położenia potęgowała się tem, że powódź przyszła w czasie najtęższej zimy; woda rozlana natychmiast marzła a skutek tego był taki, że ani pieszo ani konno nie można było się dostać do miejsc zalanych bo nawet pionierzy na pontonach nie zdołali nieść pomocy powodzianom.

Groźnych scen powodzi opisywać nie myślę, dokonały tego w swoim czasie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Jednak faktem jest, że ludność powiatu poniosła wtedy szkodę na przeszło pół miliona K.; faktem jest, że rozesłano depesze na wszystkie strony z prośbą o pomoc dla powodzian, faktem jest, że obietnice otrzymaliśmy bardzo hojne a wreszcie wszystko skończyło się na kilkunastu tysią-

cach zapomogi — i akcya ratunkowa się skończyła.

Ale Panu Bogu podobało się jeszcze drugi raz nawiedzić powiat dąbrowski w lipcu.

Mianowice w kilku miejscowościach wały Dunajca i Wisły nie wytrzymały naporu wód, woda wystąpiła z brzegów i zalała znowu część powiatu zachodnią.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padło bydło, domy, stodoły, drogi, mosty a w pierszym rzędzie plony tegoroczne, które już były zupełnie dojrzałe do zbioru. W obecnej chwili najdotkliwiej daje się jednak uczuć brak zdrowej paszy, ile że ta, którą zebrali włościanie, całkowicie jest zmuloną — i to nie tylko w gminach, które miały wodę z Dunajca i Wisły, ale i w innych gminach, ponieważ dopływy świeżo uregulowane zmierzające do Wisły i Dunajca wskutek wysokiego stanu wody w pomienionych dwu rzekach głównych — zatamowane, rozlały się szeroko po całym powiecie.

Dobrodziejstwem zatem, którego domaga się i sprawiedliwość byłoby dla powiatu, gdyby każda gmina dostała przynajmniej parę metrów soli bydlęcej dla solenia paszy zmulonej, aby módz bydło przez zimę wychować. Dlatego przychodzę przed Wysoką Izbę z wnioskiem:

„Udziela się wszystkim gminom powiatu dąbrowskiego odpowiednią ilość soli bydlęcej".

Proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiege w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. (**All. 377**).

Sprawozdawca poseł Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania. Kto się z tym wwioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Tomaszewskiego i sprawozdanie Komisyi szkolnej o tym wniosku odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby zasięgnąwszy opinii c. k. Rządu względnie c. k. Rady szkolnej krajowej, zdał o nich sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr. Płażek.

Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej p. Dr. **Płażek.**

Wysoki Sejmie!

Kiedy w lipcu zeszłego roku Wysoki Sejm przystąpił do rozprawy nad kwestyą polepszenia płac nauczycielskich, to już wówczas miałem zaszczyt z tego miejsca podnieść, że nauczycielstwu chodzi nie tyle o polepszenie płac dotychczasowych, ile raczej o korekturę kilku paragrafów ustawy o płacach nauczycielskich.

Z całego szeregu wniosków zmierzających do zmiany ustawy naszej o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych niech mi będzie wolno na razie poruszyć dwie rzeczy nader ważnej doniosłości.

Przedewszystkiem sprawa emerytur dla wdów i sierót jest rzeczą takiej wagi i takiej doniosłości dla nauczycielstwa, że wyrazić muszę wdzięczność p. Tomaszewskiemu i komisyi szkolnej za to, że tak ciepło poruszoną sprawę traktowała. (**Brawa**).

Sprawa podwyższenia emerytur odbije się niezawodnie i na funduszu szkolnym krajowym, ale nie wielką kwotą zaciąży ona na budżecie krajowym, sądzę jednak, że za cenę ulżenia dotąd bardzo ciężkiego życia tym wdowom po nauczycielach nie będzie to wydatek zbyt wielkim. (**Brawa**).

Drugą nie mniej ważną sprawą, którą poruszyła komisya i p. Tomaszewski jest sprawa kar dyscyplinarnych.

Postanowienia, jakie są w dzisiejszej ustawie, są rzeczywiście może trochę za surowe.

Ja sądzę, że ideałem takich dobrze skonstruowanych praw dyscyplinarnych byłaby ustawa, w której trzy momenta powinny być uwzględnione, a mianowicie: Kara nie powinna być zbyt srogą, to jedno, po

drugie powinno być w tych karach pewne cieniowanie, tak, aby można je zastosowywać do wysokości przewinień, a po trzecie powinna być zabezpieczoną jak najdalej idąca objektywność postępywania i sądu.

Gdyby te trzy momenty w naszej ustawie więcej były uwzględniane, nie byłoby tego narzekania, jakie się obecnie słyszy.

Na pierwszem miejscu jest u nas jako kara dyscyplinarna wymieniona nagana.

Tę naganę Rada szkolna krajowa tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach aplikuje i tylko tam, gdzie konieczna potrzeba zachodzi a to z tego powodu, ponieważ łączą się z nią bardzo daleko idące skutki nawet materyalnie dotykające.

Dlatego i w tym kierunku pozwolę sobie dać wyraz tej rzeczywistej radości z powodu korzyści, jakie ta sprawa dla szkoły zainicyuje. Z tego miejca pozwalam sobie imieniem Rady szkolnej krajowej gorąco prosić, abyście się Panowie raczyli przychylić do wniosku komisyi. (**Brawa**).

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie! Ustawa o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych przeobraża się drogą powolnej ewolucyi w duchu coraz większej sprawiedliwości.

Tamtegoroczne skromne podwyższenie poborów nauczycielskich było takim krokiem naprzód, a jeżeli to, co jest w projekcie komisyi szkolnej, stanie się ustawą, to będzie to znowu znaczny postęp,

Niech mi zatem będzie wolno podziękować przedewszystkiem tym wszystkim, którzy do tego ulepszenia ustawy czynną rękę przykładają.

A więc najpierw JE. p. Bobrzyńskiemu jako referentowi komisyi szkolnej, który podjął się z własnej inicyatywy referatu o moim wniosku, z pospiechem możliwym a jednak z wielką gruntownością go rozpatrzył, na podstawie swego bogatego doświadczenia w sprawach szkolnych, jakiego nabył jako były długoletni szef naszego szkolnictwa, ocenił, okazując jak największą życzliwość dla nauczycieli a zarazem wielką dbałość o dobro szkoły.

Niech mi wolno będzie podziękować komisyi szkolnej, że wnioski te tak przychylnie załatwiła, a wreszcie p. Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, który na wstępie dyskusyi tak życzliwie wyraził się o tym projekcie.

To daje mi rękojmię, że ten projekt dozna w Radzie szkolnej takiej opieki, na jaki przykry los nauczycielstwa i pełna poświęcenia praca na niwie oświaty, rzeczywiście zasługuje.

Nie mam wprawdzie do tego mandatu, ale sądzę, że mogę również w imieniu nauczycielstwa całego wyrazić wdzięczność i referentowi i komisyi szkolnej i p. Wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej.

Ponieważ p. referenta uwolniono od czytania sprawozdania komisyi szkolnej, sądzę, że nie będzie od rzeczy w kilku słowach przedstawić, o co właściwie chodzi.

Sprawozdanie komisyi szkolwej zawiera projekt zmiany niektórych artykułów obecnie obowiązującej ustawy nauczycieli o stosunkach prawnych, a mianowicie tych, które zawierają postanowienia o przenoszeniu nauczycieli, o posuwaniu do wyższych płac, o karach dyscyplinarnych, o emeryturach i odprawach nauczycieli a wreszcie o pensyach wdowich i zaopatrzeniu wdów i sierót.

Jeżeli to, co jest obecnie projektem stanie się ustawą, wówczas nauczyciele w kwestyach dla nich bardzo żywotnych doznają dość znacznego polepszenia doli.

I tak przenoszenie w drodze służbowej będzie ograniczone do wypadków dla służby i dobra szkoły niezbędnie potrzebnych, przez to, że ustawa zapewnia oprócz zwrotu kosztów podróży, także odszkodowanie równające się jedno, dwu i trzymiesięcznej pensyi, stosownie do stosunków rodzinnych nauczyciela, a te odszkodowania, ciążąc na budżecie krajowym, będą z jednej strony hamulcem dla nieuzasadnionych przenoszeń, a z drugiej strony wynagrodzą chociaż w części straty materyalne z przeniesieniem połączone.

Posuwanie do wyższych płac zostanie także w sposób korzystny unormowane, kary dyscyplinarne nie będą stosowane ze stopniowaniem, a nadto pozostanie nauczycielowi obrona jawna przed Radą szkolną okręgową, a więc wszelkiej dowolności: możliwej osobistej zemście i chęci szkodzenia z ubocznych względów zostanie tama położona i spełnią się długoletnie życzenia nauczycielstwa, aby przy śledztwach dyscyplinarnych panowała sprawiedliwość, a wszelkie bezprawie nie mogło mieć miejsca.

Wreszcie emerytury nauczycieli i zaopatrzenie wdów i sierót, dotychczas bardzo niskie, doznają przynajmniej skromnego podwyższenia.

Podczas dyskusyi w komisyi szkolnej wiele uwag JE. p. Referenta uznałem za

słuszne, bardzo wiele poprawek stylistycznych pochodzących od tak znakomitego prawnika przyjąłem z wdzięcznością. Wniosek mój wyszedł z jego ręki w poprawnem wydaniu.

Jednakże w niektórych kwestyach zasadniczych nie mogłem się zgodzić w komisyi szkolnej i nie godzę się i obecnie z p. Referentem.

Komisya szkolna, co jest bardzo łatwem do zrozumienia, poszła za zdaniem referenta, słusznie bowiem sądziła, że długoletni kierownik naszej najwyższej magistratury szkolnej musi mieć w tych rzeczach sąd bardzo trafny. Byłem więc w komisyi prawie samotny, bo nie było członków, którzy moje zdanie podzielali.

P. Referent stał ze stanowczością, jaka cechuje zwyczajne i wybitne indywidualności przy swojem zdaniu sądząc, że broni dobra szkoły.

A jednak po rozwadze bardzo dojrzałej, nie mogę tego samego być, co on zdania, i będę bronił mego zapatrywania z całym zapałem, jaki budzi przekonanie, że się broni dobrej i słusznej sprawy.

Różnica projektu komisyi od projektu mojego dotyka 2 bardzo zasadniczych, dla nauczycielstwa piekących spraw. Mianowicie chodzi o artykuł 12, który się odnosi do posuwania do wyższych płac i artykuł 13, który się odnosi do przyznawania dodatków pięcioletnich.

Art. 12. w dotychczasowem brzmieniu przepisuje, że do najwyższej płacy w miejscowościach 2 i 3 klasy, mogą być posunięci tylko kierownicy szkół 5 i 6 klasowych oraz nauczyciele tych szkół, jeżeli mają egzamin wydziałowy.

To miało ten skutek, że w miastach takich, gdzie obok szkół wydziałowych są tylko szkoły 4 klasowe a nie ma szkół 5 i 6 klasowych, nauczyciel szkoły 4 klasowej nawet po najdłuższych latach służby nie mógł dojść do najwyższej płacy 800 złr. Zdarzało się także, że w mieście była szkoła wydziałowa męska 4 klasowa a żeńska tylko 5 klasowa. W takim przypadku naucielka służbą znacznie młodsza dochodziła do najwyższej płacy, podczas gdy posiwiały w służbie kierownik 4 klasowej szkoły, nigdy tej płacy osiągnąć nie mógł.

I stało się, że chociaż szkół 5 klasowych przybyło więcej, chociaż nauczyciele tych szkół, zajęli liczne miejsca w najwyższej płacy, mimo tego bardzo dużo miejsc w tej klasie nie było kim obsadzić to ponieważ wiele szkół pięcioklasowych przekształcono na wydziałowe, więc nauczyciele tych szkół na inny przeszli etat. Ustawa bowiem przypisuje, że $^1/_4$ część ogółu nauczycieli tej klasy ma mieć najwyższą płacę 1600 K. $^1/_4$ drugą z rzędu płacę 1400 K. a $^2/_4$ płacę najniższą 1200 K.

Otóż tych miejsc najwyższej płacy mamy obecnie około 512 a więc 128 osób powinno pobierać tę najwyższą płacę. Faktycznie zaś około 60 miejsc jest zajętych przez nauczycieli szkół pięcioklasowych, a reszta nie jest obsadzoną. A więc pozbawionych jest awansu około 68 osób.

Ponieważ najstarsi wiekiem nauczyciele nie mogli przejść do najwyższej płacy, więc nie uztąpili się z płacy drugiej, nie mogło posunąć się tak, że na ich miejsce 68 osób z płacy 1200 K do płacy 1600 K więc 128 osób jest awansu pozbawionych.

Ta anomalia w klasie drugiej płac według projektu ma być usuniętą, natomiast referent i komisya szkolna zatrzymali dawne postanowienia co do klasy trzeciej a to z obawy, aby szkoły 5 klasowe w miasteczkach i miastach mniejszych nie pozbawić nauczycieli, aby nauczyciele z tych szkół nie uciekali do szkół 4-klasowych.

Ja tej obawy nie mogę podzielać. Najpierw ponieważ pierwszeństwo jest zastrzeżone dla nauczycieli szkół 5-klasowych, toć zawsze, jeżeli wtedy nauczyciel ma odpowiednie kwalifikacye, będzie wolał służyć przy szkole 6-klasowej, bo w ten sposób wyprzedzi w awansie swoich kolegów, służących przy szkołach 4 klasowych. Wreszcie wszak wiadomo, że kto posiada wyższe kwalifikacye do nauczania, ten też chętniej udzielać zechce nauki wyższej w szkole 5-cio lub 6-cio klasowej niż bardzo elementarnej w 4-klasowej.

(P. **Stapiński**: „Bardzo słusznie“.) Muszę także zauważyć, że nauczycieli z kwalifikacyami dla szkół wydziałowych tak mało znowu nie mamy. Albowiem męskich sił takich mamy 530, z tych zaś 35 służy przy szkołach wiejskich, a niektórzy nawet w 1- i 2-klasowych szkołach, mimo iż mają patenta dla szkół wydziałowych. Sił żeńskich mamy 644, a tych pracuje przy szkołach miejskich 53. Więc jeśli gdzie braknie nauczyciela wydziałowego, toć można takiego ukwalifikowanego nauczyciela przenieść ze wsi lub miasteczka do szkoły wyższego typu.

Wreszcie dodam, że jest przecież w ręku Rady szkolnej krajowej, kogoś, kto chce uciekać ze szkoły 5-klasowej, a jest tam potrzebny, nie przenieść do szkoły o mniej klasach, chociaż do konkursu stanął lecz dać tam kogo innego, a siły z egzaminem wydziało-

wym zatrzymać tam, gdzie dla dobra szkoły i kraju są potrzebne. A więc tych obaw ja podzielać nie mogę.

Zwracam natomiast uwagę Wysokiej Izby, że znowu będzie bardzo wiele posad najwyższej płacy w klasie trzeciej nieobsadzonych i że słuszną jest przecież rzeczą, ażeby ten nauczyciel, który w służbie sterał zdrowie i siły, gdy osiwieje, doszedł raz przecie do tej nie tak znowu wielkiej płacy 1400 koron rocznie i z tą pensyą mógł pójść na emeryturę.

Jeszcze ważniejszy jest art. 13. Postanawia on, że 5-lecia przyznaje się za każde 5 lat nienagannej i skutecznej służby.

Otóż ten wyraz „praca skuteczna« jest od lat wielu przedmiotem bardzo licznych skarg i żalów ze strony nauczycielstwa. Artykuł ten, tak stylizowany daje bowiem szerokie pole do nadużyć i samowoli, albowiem „skuteczność“ pracy ma stwierdzić inspektor a Rada szkolna okręgowa musi w przeważnej liczbie przypadków li tylko na jego opinii polegać. Rzadko bowiem ma możność tej opinii przeciwstawić inną.

Nie rozstrzygając, o ile słuszne są te żale, pragnąłbym ten wyraz z ustawy usunąć, a sądzę, że obawy, jakoby usunięcie tego wyrazu mogło ujemnie wpłynąć na dyscyplinę i karność w służbie, zdołam usunąć i rozwiać.

Ja rozumię tylko służbę dwojaką, naganną albo nienaganną. O ile lichy skutek pracy nauczycielskiej nie pochodzi z jego winy, to nie ma go przecież za co karać. O ile zaś te złe skutki pochodzą z winy jego, o tyle praca jego jest naganna, więc należy mu wytoczyć śledztwo i za ewentualne niedbalstwo i niesumienność ukarać.

Mógłby kto sądzić, że chodzi mi tylko o słowa, bo wreszcie obojętnem jest, skoro się komuś płacę uszczupli, czy to się stanie dlatego, że służbę jego nazwano naganną, czy dlatego, że ją nazwano nieskuteczną. Ale mnie chodzi o to, że tę pracę skuteczną kwalifikuje sam inspektor. Wprawdzie mówiono w komisyi, że Rada okręgowa zna swoich nauczycieli i nie da więc zrobić krzywdy temu, kto ma u niej dobrą opinię Ale ustawa nie powinna zawierać żadnej furtki do samowoli, chociażby ta samowola mogła może być przez kogo innego powstrzymana. A zresztą nie zawsze Rada okręgowa zna dobrze swoich nauczycieli. Tak np. po wyborach nowych mamy Radę okręgową całkiem nową i kilka lat trwa, zanim się ona zapozna z wszystkiemi siłami nauczycielskiemi. Ja już 5 lat biorę udział w Radzie okręgowej a jeszcze wszystkich sił nie znam. Wreszcie może przecież inspektor powiedzieć: „Tak on przez długi czas, 5 lat był porządny, praca jego była przez długi czas skuteczna, a teraz nią nie jest“. Ludzie się zmieniają moi Panowie, a ustawa trwa. Ludzie mogą tę ustawę pobłażliwie i oględnie stosować, ale mogą też i bardzo surowoją wykonywać, jeśli ustawa daje środek ku temu. I dlatego chciałbym to mieć w ustawie zabezpieczone, by nauczyciel, który zaniedba swych obowiązków, miał wytoczone śledztwo i aby na podstawie tego śledztwa dopiero Rada szkolna krajowa orzekała, że nauczyciel traci 5-lecie, względnie, że mu się je odracza. Na tem przecież karność nic nie ucierpi. Zapewniam Panów, że i ja jestem zwolennikiem karności, bo mi zarówno dobro szkoły leży na sercu, jak i dobro nauczycielstwa.

Z art. 14 w ścisłym związku pozostaje bardzo srogi art. 25. i 26. Artykuły te orzekają, że za służbę nieskuteczną lub naganną może nauczyciel być pozbawionym na 3 lata dodatku pięcioletniego, a w razie przeniesienia za karę traci ten dodatek na 5 lat. Ta surowość i srogość polega na tem, że każdy następny dodatek pięcioletni przyznaje mu się o 3 względnie o 5 lat później. Kara ta jest więc nie tylko dożywotnia, ale sięga nawet po za grób. Dotyka bowiem nauczyciela do końca życia, chociażby się nawet poprawił, ściga go po wysłużeniu, bo często nie może się wskutek takiego odroczenia dosłużyć wszystkich dodatków pięcioletnich, więc pobiera mniejszą emeryturę, bo kara ściga go do śmierci nawet, bo wdowa zaś otrzyma mniejsze zaopatrzenie, a i dla dzieci mniejsze dodatki na wychowanie

Ustawa zaś znać nie powinna kar, które ścigają winnego nawet po jego śmierci, kar, od których niema amnestyi. Ja jestem za karami stopniowanemi. Powinno się wstrzymać w danym razie pobór dodatku, albo odroczyć przyznanie go na kilka. 2, 3, niech będzie 5 lat, ale każdy następny dodatek powinien być nauczycielowi przyznany we właściwym terminie. Sądzę, że to już jest dość surową karą dla nauczyciela, który z płacy swej ledwie wyżyć może, skoro jeszcze taki dodatek utraci. Kto zna nauczycielską dolę, ten przyzna mi rację, — tembardziej, że żadna ustawa na świecie czegoś podobnego nie zawiera, jak Art. 25. i 26. Było podniesione, że na nauczycieli posrzeba większych kar, bo nauczyciel na wsi niema nad sobą żadnego nadzoru, jest niejako sam swoim przełożonym i dlatego ma więcej pola do niedbalstwa. Może i słusznie. Ale jeśli się go już karze i odmawia dodatku pięcioletniego, to to już wystarcza. Jeśli zaś dalej

trwa uporczywie w swej niedbałości, to — rzecz jasna — należy go wydalić ze służby, niech szuka sobie innego kawałka chleba.

Przechodząc do wniosku ostatecznego komisyi, mam do zauważenia:

Wnosząc roku ubiegłego projekt do zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli sądziłem, że Sejm nie będzie trwał tak długo wprawdzie, żeby przyszło do drugiego czytania, ale przynajmniej tak długo, że przyjdzie do pierwszego czytania. Dlatego prosiłem wtedy o odesłanie wniosku mego do Wydziału krajowego jako do komisyi.

Tymczasem Sejm został nagle odroczony, tak, że nawet do pierwszego czytania nie przyszło. Sądziłem jednak, że mimo to Rada szkolna, która przecie znała mój wniosek, rozpatrzy się w nim tak, ażeby w tej sesyi można było przystąpić już do uchwalenia go, jako ustawy. Tak się jednak nie stało. Ponieważ rozumiem, że wskutek tego rzecz jeszcze nie jest tak dojrzałą, żeby już można przystąpić do jej skodyfikowania, przeto zgadzam się z wnioskami komisyi, aby sprawę odesłać jeszcze do rozpatrzenia Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego i mam pełne zaufanie, że Rada szkolna i Wydział krajowy nad tą sprawą dobrze się zastanowią, i że w ten sposób na przyszłej sesyi doczekamy się ustawy, którą całe nauczycielstwo z największą powita radością. (**Brawa i żywe oklaski**).

P. **Machałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Machałowski.

P. **Małachowski**. Wysoka Izbo! Poprzedni mowca w ostatnim ustępie dobitnie scharakteryzował doniosłość i wagę całej tej sprawy dla nauczycielstwa, a w ślad zatem dla społeczeństwa. Jako przewodniczący Towarzystwa pedagogicznego, które reprezentuje szerokie sfery nauczycielstwa przeważnie ludowego, poczuwam się do obowiązku w tej tak ważnej sprawie zabrać głos, ażeby tu w tej Wysokiej Izbie przedstawić choć częściowo życzenia nauczycielstwa, dotyczące tych stosunków prawnych, a oprócz tego także aby jako poseł, należący do tej strony Izby, zaznaczyć w niektórych punktach odmienne zapatrywanie od zapatrywania komisyi szkolnej.

Mimo bowiem zupełnego uznania dla znakomitego, świetnego referatu, tak wybornego znawcy szkolnictwa, jakim jest referent komisyi szkolnej JE. Bobrzyński, przecież znajduję punkta, które nie w zupełności odpowiadają z jednej strony życzeniu nauczycielstwa, a z drugiej zapatrywaniom tej lewicy, do której mam zaszczyt należeć.

Przedewszystkiem zacznę od art. IX. Poruszona tu sprawa jest bardzo ważną i przyznaję, że jej rozwiązanie nie tak łatwe. Rozchodzi się bowiem o to, że określone ma być prawo władz szkolnych przeniesienia ze względów służbowych nauczyciela z jednej posady na drugą.

I tu wyłącznie, a jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie i ja stanę na tem stanowisku, na jakiem się znajduje komisya szkolna, która we wstępnym wywodzie mówi, że przedewszystkiem interes nauki, interes szkoły ma być wzięty pod rozwagę.

Jednakowoż jeżeli na tem stanowisku stoję i to stanowisko akceptuję, to nie mogę nie zaznaczyć także i drugiego punktu, że ten interes szkoły i nauki przecież wielokrotnie, jeżeli nie zawsze, może się łączyć z interesem nauczycielstwa. Jeżeli są sprzeczności i kolizye wówczas oczywiście interes nauki w piewszym rzędzie musi być uwzględniony. Ale sądzę, że przecież znajdą się może pewne punkta wytyczne, pewne normy, pewne zasady i warunki, które dają możność połączenia tych interesów tak, ażeby i interes szkoły nie ucierpiał i życzeniu nauczycielstwa stało się zadość, względnie, aby z powodu zbyt może pospiesznego przeniesienia, nauczyciel nie cierpiał.

Jeżeli zaś interes nauczyciela cierpi, jeżeli przeniesienie wywołuje niezadowolenie, to dowodzić nie potrzeba, że takiego rodzaju niezadowolenie musi wpływać także pośrednio na tok nauki i musi się udzielać i tym, którym się nauki udziela. To jest psychologicznie rzecz naturalna i logiczna.

Otóż przedewszystkiem uznaję, że są wypadki, w których przeniesienie dla interesu szkoły musi nastąpić, bo są wypadki śmierci, choroby, wypadki opuszczenia posady lub też inne rozmaite powody, dla których szkoła nie może być zamkniętą, gdzie zatem koniecznie potrzeba szukać nauczyciela, gdzie trzeba koniecznie kogoś przenieść.

Uznaję to, ale zarazem sądzą, że ten interes szkoły mógłby być też określony, uzasadniony, ściśle sprecyzowany w ustawie i to jest pierwsze życzenie, które odnoszę do Wydziału krajowego i Wys. Rady szkolnej krajowej, aby znaleść pewne punkta wytyczne, któreby te względy służbowe ściśle określały, a przynajmniej granice wytyczne, do których można iść, kiedy nastąpić musi to przeniesienie ze względów służbowych.

Drugiem mojem życzeniem byłoby to, ażeby w tym art. IX. poczyniono czy to pewne zmiany, czy też może pewne skreślenia i wyjaśnienia, bo udowodnię, że ten art. IX. jest tak stylizowanym, że daje powód do rozmaitych interpretacyj. Wedle stanu dzisiej-

szego ustawodawstwa przeniesienie nauczyciela może z rozmaitych powodów nastąpić: może nastąpić „ze względów służbowych“ — i to jest pierwszy ustęp art. IX. — może nastąpić „z urzędu“ jak to w ustępie drugim jest powiedziane, następnie może być w trzecim wypadku „przeniesienie za karę“, a wreszcie w wypadku czwartym, którego ustawa nie wymienia, ale które się często praktykuje, następuje przeniesienie w drodze t. zw. tymczasowego przydzielenia nauczyciela lub kierownika do innego zakładu aniżeli ten, dla którego został nominowany.

Otóż przedewszystkiem apeluję do znawców ustawodawstwa szkolnego i do jurystów, aby mi powiedzieli dokładnie, jaka jest różnica między przeniesieniem ze względów służbowych a przeniesieniem z urzędu, a apeluję dlatego, bo w ustawie tej różnicy nie znajduję. Jakkolwiek jestem jurystą i uczyłem się dosyć logicznie rozumować, to jakoś mi trudno przyjść do konkluzyi, jaka może być różnica między interesem z urzędu a interesem ze względów służbowych, czem się różnią względy urzędowe od względów służbowych. Jeden z ekspertów w tym względzie mówi, że to są synonimy, że to jedno i to samo. Jeżeli tak jest, to niech ustawa wypowie to wyraźnie, niech nie będzi w ustawie powiedziane w jednym ustępie przeniesienie ze względów służbowych a w drugim ustępie przeniesienie z urzędu, dlatego, bo inne warunki określa ustęp 1. art. IX., a inne warunki przenoszenia z urzędu ustęp drugi tego paragrafu. A jednym z tych głównych warunków, o ile się odnoszą specyalnie do nauczycielstwa lwowskiego, jest ten, że gmina miasta Lwowa ma prawo prezenty na posady stałe.

Otóż art. IX. w tym ustępie pierwszym mówi, że przeniesienie ze względów służbowych może być dokonywane przez władzę szkolną i nic nie wspomina, czy ma być pytaną gmina o tę prezentę, podczas gdy w drugim ustępie powiada (czyta):

„Nauczyciela przeniesionego z urzędu lub za karę nie można umieszczać na posadzie, której nadanie zależy od prezenty, chyba za zgodą tego, komu prawo prezentowania służy“.

Otóż to niejasne wyrażenie tego artykułu doprowadziło już do nieporozumienia między władzą szkolną, Radą szkolną okręgową lwowską, względnie między Radą szkolną krajową a Radą miasta Lwowa. Ja jestem, nie wiem, czy w tem szczęśliwem, czy osobiście nieszczęśliwem położeniu — że jestem przedstawicielem jednej władzy jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej i przedstawicielem równocześnie i drugiej władzy, jako prezydent Rady miasta Lwowa.

Tu te władze mogłyby się ścierać i może dojść do tego, że muszę do siebie pisać sprzeczne odezwy, mianowicie przewodniczący rady szkolnej okręgowej pisze odezwy do prezydenta rady miasta i odwrotnie prezydent rady pisze odezwy do przewodniczącego rady szkolnej okręgowej a ponieważ ustawa niejasna, więc konflikt gotowy.

Bardzo szanuję i cenię tę zdobycz autonomiczną, że władze te są połączone w ręku jednego, który pochodzi z wyborów, tem więcej więc pragnąłbym — żeby nie powstawały takie konflikty.

Dlatego odnoszę się do szanownych reprezentantów Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej, aby te fakta wzięli pod rozwagę i aby w tym projekcie, który ma być na skutek wniosku p. Tomaszewskiego przedstawiony, ten artykuł IX. dosadnie wyjaśnili.

Że ten konflikt jest, że u władz pod tym względem niema jeszcze ugruntowanego stanowczego zapatrywania, niech posłuży na dowód fakt, który się w najnowszym czasie wydarzył. Rada szkolna okręgowa lwowska proponowała ze względów służbowych, z powodów, których tu nie będę wyłuszczał — przeniesienie kierowników niektórych męskich szkół. Opierając się na 1 ustępie art. IX., który nie wspomina, że trzeba zapytać Radę miasta Lwowa — i na utartej dotąd praktyce, przedstawiła Radzie szkolnej krajowej wniosek na przeniesienie ze względów służbowych. Rada szkolna krajowa uchwałą z 9 września zaakcepowała wnioski Rady szkolnej okręgowej.

Przeniesienie to wywołało niezadowolenie w sferach nauczycielskich a reprezentant stanu nauczycielskiego w Radzie miasta Lwowa p. Jaworski podniósł ten fakt na publicznem posiedzeniu Rady i domagał się, aby Rada miejska strzegła ściśle swych praw, by nie doznały uszczerbku.

Oczywiście, że jako przewodniczący Rady miejskiej będę i muszę bronić tych praw Rady miejskiej i w tym względzie będzie odpowiedni memoryał wystosowany do Rady szkolnej krajowej.

Jednakowoż sama Rada szkolna krajowa odmiennie zapatruje się na tę sprawę w innych wypadkach.

Mianowicie po tej interpelacyi r. Jaworskiego zapadła znowu z końcem września jeżeli się mylę 21 września — inna uchwała Rady szkolnej krajowej w sprawie przeniesienia stałych nauczycielek, które przecież tak samo mają być traktowana jak kierowniczki. Zapadła mianowicie przeciwna uchwała, że co do przeniesienia ze względów służbowych stałych nauczycielek ma być zasięgnięta opinia Rady m. Lwowa.

Przytaczam to jako dowód, do jakich sprzeczności można dojść, stosując ten sam przepis ustawy w jednym i drugim identycznym wypadku. Nie mogę bowiem przecież przypuszczać, ażeby inaczej mogły być traktowane nauczycielki jak nauczyciele, gdyż takie same prawa przysługują jednym i drugim.

To są względy, dla których pragnę, aby czynniki miarodajne nad tą sprawą głęboko się zastanowiły.

W każdym innym zawodzie przecież każdy funkcyonaryusz po szeregu lat nienagannej służby dochodzi do tego czasokresu, gdzie go nie można przenosić ani ze względów służbowych ani z innych powodów.

Jeden tylko nauczyciel jest z tego prawa wyłączony, nad jego głową wisi zawsze miecz Damoklesa. A przecież można i w tym kierunku znaleść pewne remedury, aby po latach nienagannej służby po osiągnięciu pewnej rangi, nie był przeniesiony inaczej, jak tylko za karę lub z innych powodów, któreby były ściśle określone.

Następnie przystępuję do art. X. W tym artykule przedstawił wnioskodawca p. Tomaszewski myśl, że prawo mianowania nauczycieli tymczasowych należałoby przenieść z Rady szkolnej okręgowej na Radę szkolną krajową. Komisya szkolna tego zdania nie podziela i sądzi, że należy zatrzymać status quo, jaki dziś istnieje. W dziwnem znajduję się tutaj położeniu, bo znowu jestem przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej, więc ściśle rzecz biorąc, powinienbym bronić zakresu działania rad szkolnych okręgowych i praw tych też będę bronił.

O ile znam stosunki, jakie są we Lwowie i w Krakowie i może w innych większych miastach, gdzie są seminarya nauczycielskie, tam uznaję, że te rady szkolne okręgowe spełniają dobrze swoje zadania i że niema tych niedostatków, jakie istnieją może w tych radach szkolnych okręgowych, które są w mniejszych miastach i okręgach, gdzie się dzieje to czasem, co może w większych radach okręgowych niema takiego wpływu, ale gdzie ten wpływ ma przecież pewne znaczenie, nie chcę powiedzieć, że zawsze decydujące, ale może czasem przeważające. A że te wpływy są niezawisłe od rady szkolnej okręgowej, i że przy załatwianiu szkolnych spraw, są w tych mniejszych radach szkolnych okręgowych czynniki, które wywierają pewne wpływy — to powołuję się na świadectwo tak wytrawnego znawcy jak JE. p. Bobrzyński, który wyraźnie w swem sprawozdaniu pisze, że „w obecnych stosunkach zle może polegać tylko w tem, że w pewnych przypadkach przy mianowaniu nauczycieli tym czasowych Rada szkolna okręgowa ulegnie pressyi lub protekcyi postronnej“.

Nie chcę mówić o tych protekcyach jakkolwiek dość jestem poinformowany o tem jako przewodniczący rady szkolnej okręgowej, a może i w tej Wys. Izbie znajdą się posłowie, którzy mają sposobność poznać, co to są protekcye, te nagabywania przez osoby żądne posad.

Ale skoro to już jest skonstatowane, to muszę powiedzieć, że oprócz tego iż jest to zapatrywanie komisyi szkolnej (a rzadko się zdarza, ażeby zapatrywanie komisyi szkolnej było zgodne z zapatrywaniem szerokich sfer nauczycielskich, jest to także zapatrywaniem szerokich sfer nauczycielskich. One się istotnie skarzą, że w mniejszych radach szkolnych okręgowych istnieją postronne wpływy, a jeżeli o wszystkich wpływach mówię, to także są wpływy narodowościowe, w tym lub owym kierunku — nie chcę żadnej narodowości czynić zarzutu. Sądzę więc, że tendencyą i życzeniem wszystkich współdziałających jest, ażeby od tych wpływów rady szkolne okręgowe uwolnić.

Wprawdzie proponuje komisya szkolna środek (czyta):

„Złemu temu, o ile by wystąpiło na jaw. zaradzić jednak może Rada szkolna krajowa, wydając ogólne rozporządzenia co do mianowania nauczycieli tymczasowych (rozporządzenie z d. 18. lutego 1899 l. 906), lub zarządzenia w specyalnych przypadkach, a Rady szkolne okręgowe obowiązane są stosować się do nich na mocy ustępu 2. §. 8. ustawy z d. 26. czerwca 1899 o Radach szkolnych okręgowych. Gdyby jednak szło o wyraźniejszą interpretacyę tego prawa; to wystarczałoby w ustępie 1. art. 10. ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli umieścić dodatek: „o ile Rada szkolna krajowa w danym przypadku sama o tem nie postanowi“.

Za mało jestem znawcą stosunków szkolnych, ażebym mógł ocenić, o ile pewnem rozporządzeniem da się usunąć protekcyę, ale o ile jako jurysta znam stosunki, to sądzę, że rozporządzenie choćby jak rozumnie, choćby jak ściśle określało warunki nominacyi, choćby jak apelowało do obowiązków patryotycznych, czy społecznych — absolutnie wpływów tych usunąć nie zdoła.

Zatem oświadczyłbym się, że lepiej byłoby, ażeby z wyłączeniem większych, przezemnie poprzednio wymienionych rad szkolnych okręgowych, postanowiono, że Rada szkolna krajowa ma nominować nauczycieli tymczasowych.

A jakie są względy dalsze. Wiadomo,

że w mniejszych radach szkolnych okręgowych trzeba się liczyć z kandydatami, jacy są specyalnie w tym okręgu, albo trzeba się ograniczyć do tych podań, które wpłyną specyalnie do tej rady szkolnej okręgowej.

Ta rada szk. okr. niema jednak obrazu całości możliwych kandydatów w kraju, nie może osądzić, którzy z nich byliby zdolniejsi do objęcia posad. Zupełnie w innem położeniu jest i będzie się znajdowała Rada szkolna krajowa, jeżeli mając obraz wszystkich kandydatów, może ocenić, że ten lub ów kandydat byłby odpowiedni dla tej lub owej miejscowości. I tu znowu będzie nietylko większa gwarancya bezstronności i uwzględnienia potrzeb poszczególnych części kraju, ale i większa gwarancya tego, że istotnie będzie można pozyskać zdolnych nauczycieli.

A teraz raczcie Panowie posłuchać, jak się dzisiaj czasami dzieje? Gdzie jest inspektor bardzo sprytny, gorliwie starający się o to, ażeby w jego okręgu były najlepsze siły, — to ten inspektor, znam jego nazwisko ale go nie wymienię, bo możeby się pogniewał — wyławia wprost kandydatów. I bywają wypadki, że inspektorowie jeżdżą po egzaminach i wypytują, gdzie są odpowiedni kandydaci, a mając wolne posady, starają się tam zdolnych kandydatów pozyskać. Oczywiście, ani ja, ani nikt za złe im tego wziąć nie może, bo oni się o swój okręg starają, ale wyłowiwszy w ten sposób najlepsze siły dla swojego powiatu usuwają je z innych powiatów, i tam gdzie inspektorowie nie działają w ten sposób, tam posady nauczycielskie są bardzo źle obsadzone. Wobec tego rada szkolna okręgowa, nigdy nie ma sposobów, ażeby zyskać odpowiednich kandydatów, podczas, gdyby Rada szk. kraj. decydowała, to nie byłaby ograniczoną do tego małego kółka kandydatów, ale będzie mogła z całego ich szeregu wybrać odpowiednich i rozdzielić pomiędzy powiaty.

Otóż to jest wzgląd, dla którego wniosek p. Tomaszewskiego uważam jako odpowiedniejszy od wniosku komisyi szkolnej.

Przechodzę do art. 12. Tu wyręczył mię już w znacznej mierze szan. p. poseł Tomaszewski, który wyłuszczył, jaka krzywda stałaby się nauczycielom szkół 4 klasowych, gdyby wręcz zostali wyłączeni od posuwania się do klasy 3-ej. Chodzi tu gównie o 11 miast, które przedwczoraj wysłały tu swoją deputacyę, ażeby przedstawić krzywdę, jakaby dla nich z tego wynikła. Nie sądzę, ażeby mógł tu decydować ten wzgląd, że szkoły 5 i 6 klasowe przestaną istnieć. Bo przedewszystkiem jest ich dość mało, a powtóre, nie można poprostu uśmiercać tych nauczycieli szkół 4 klasowych, bo oni temu nie winni. Jeżeli chodzi o poparcie szkół 5 i 6 klasowych to znajdą się na to inne sposoby, ale trudno, aby jak to wykazał już p. poseł Tomaszewski, działo się to kosztem nauczycieli szkół 4 klasowych, którzy i tak ponieśli przy regulacyi płac straty, właściwie ściśle rzecz biorąc lucrum cessans. Wiemy bowiem że tu w 2-ej klasie jest norma płacy 1.200 K. podczas gdy dotychczas mieli 1.400 K.; obecnie chodzi im więc głównie o ten wzgląd, ażeby nie byli za życia uśmierceni, ażeby się mogli posuwać do wyższych płac.

Rozważyćby też należało, czy sprawiedliwem jest dawać bezwzględnie premie za większą ilość dzieci. Sądzę, że trzebaby im dać jedynie pierwszeństwo przy równej ilości lat i równej kwalifikacyi.

Dalszy artykuł mówi w sprawach dyscyplinarnych. W tym względzie także wyręczył mię szan. p. Tomaszewski; ja pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na to, co powiedział przedstawiciel Rady szk. kraj. p. wiceprezydent Płażek, a ja zupełnie piszę się na te 3 punkta: kary nie powinne być srogie, powinno być pewne cieniowanie i zagwarantowana objektywność sądu. W tym względzie witam wnioski komisyi z radością, gdyż one idą jak było dotychczas w kierunku obrony praw oskarżonego i wprowadzają rzecz, będącą we wszystkich innych postępowaniach sądowych, t. j. że obwiniony może się sam stawić przed Radą szkolną krajową t. j. trybunałem, który sądzi ich sprawy. Jednak chciałbym jeszcze jedno dodać. Nie stawiam wniosku bo wiem, że przedłożenie to będzie odesłane do Wydziału — ale prosiłbym, ażeby w ustępie, gdzie jest mowa, że można wysłuchać jego ustnej obrony, były dodane wyrazy: „i jego prawnego obrońcy". Nauczycielstwo nie powinno być tego prawa pozbawione, które przysługuje wszystkim innym obwinionym.

Jednej rzeczy nie poruszył p. Tomaszewski w swoich wnioskach, zaczem nie mogła jej także poruszyć komisya szkolna. Ale skoro komisya w końcowym wywodzie zaznacza, że i inne sprawy powinnyby być poruszone, to niech mi wolno będzie podnieść sprawę ważną, leżącą nauczycielstwu nadzwyczaj na sercu. Otóż należałoby uwzględnić, że dotychczasowe kwalifikacye są tajne, i jak we wszystkich sprawach ludzkich, tak i tu może się zdarzyć, że zdanie inspektora może być mylne i bezwiednie nawet może on czynić krzywdę nauczycielowi. Sądzę zatem, że powinniśmy dążyć tutaj do tego, co mają urzędnicy autonomiczni miejscy we Lwowie, do czego dąży się

w sądownictwie, co jest jeżeli mnie należycie poinformowano, po części już w tak rygorystycznej korporacyi jak wojsko, t. j. ażeby mogły być choć w części, jeżeli nie całe jawne tabele kwalifikacyjne, ażeby nauczycielstwo miało możność czynienia pewnych uwag. Czy te uwagi będą uwzględnione — rzecz inna, ale jawność nie zaszkodzi, i z pewnością, jeżeli nauczyciele dowiedzą się, jak ich kwalifikacye wyglądają, to będzie może dla nich bodźcem, ażeby lepiej, gorliwiej swe obowiązki sprawowali; to będzie środkiem i pobudką, aby poprawa nastąpiła, jeśli będą wiedzieli, że po pewnym czasie przekonają się z tabeli, że starania ich zapisano jako kwalifikacyę lepszą.

Kończę mój wywód. Wniosków specyalnych stawiać nie będę, gdyż mam przekonanie, wiarę, że najbliższemu Sejmowi będą przedłożone wnioski odpowiednie. Muszę dotknąć tylko jeszcze jednego punktu. W debacie szkolnej poruszono tu rozmaite kwestye. Z jednej strony są zarzuty ciężkie przeciw zarządowi szkół i systemowi szkolnemu, przeciw inspektorom szkolnym — przyczem przytaczano szeregi faktów. Czy zarzuty były uzasadnione, czy nie, w to wchodzić nie będę; nie moją rzeczą bronić kogokolwiek. Ale z drugiej strony przytaczano fakta jaśniejsze, mówiono, że istotnie idziemy ku lepszemu, że mamy mniej analfabetów dzięki obecnemu systemowi szkolnictwa.

Nie mam zamiaru rozbierać bliżej ani zbyt skrajnych zarzutów z tej strony, ani znowu może zbyt skrajnych wyrazów uznania z tamtej, — ale jeżeli tych rzeczy dotykam, to dlatego, że wyznam z przykrością, nie słyszałem w tej dyskusyi ani jednego zdania w tym duchu, jak było wypowiedziane w sprawozdaniu Rady szkolnej kraj. z r, 1899, gdzie chodziło o polepszenie płac nauczycieli, a to: że, jakkolwiek są braki, wady i niedostatki pewne, to jednak uznać się godzi, że nauczycielstwo pracuje rzetelnie i gorliwie, że jest duchem obywatelskim owiane i pomimo, że żądania jego nie bywają całkowicie uwzględniane, pracuje tak szczerze, że pod tym względem zarzutu nikt mu czynić nie może.

I ja też tutaj, jako reprezentant Towarzystwa pedagogicznego i szerokich sfer nauczycielskich uważałem sobie za obowiązek to stwierdzić. I jeżeli poziom wyników nauki się podniósł, jeżeli szkolnictwo spełnia swe zadania — to zawdzięczamy to nietylko inspektorom, nietylko systemowi — ale głównie tym ciężko pracującym nauczycielom, którzy w krwawym pocie czoła, walcząc z brakami a często i niedostatkiem pracują dla dobra i przyszłości tego kraju. (Brawa).

Jeżeli to konstatuję, to dlatego, że chcę wnieść gorącą prośbę do wszystkich miarodawczych czynników, aby tam nauczycielstwem się zajęto, bo to nie dość mówić idźmy w lud, trzeba iść i do tych którzy tym ludem bezpośrednio się zajmują, gdyż jeśli w ludzie, to przedewszystkiem tkwi w szkolnictwie odrodzenie naszego narodu. Wszystko to powoduje mnie do postawienia końcowego wniosku, a mianowicie: jeśli mamy projekt p. Tomaszewskiego, nowelę, projektującą pewne zmiany do ustawy z 1. stycznia 1889, jeżeli mamy tak znakomite sprawozdanie komisyi szkolnej pióra JE. Bobrzyńskiego i jeżeli będziemy jeszcze mieli opinię fachową Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego, to sądzę że nie będzie już żadnej przeszkody, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożono gotowy projekt zmiany ustawy i z tego względu proszę, aby do tego wniosku, jaki tu jest postawiony, dodać jeszcze ustęp, mianowicie po słowach: „zdał o nich sprawę na najbliższej sesyi sejmowej“ dodać: „i przedłożył odpowiedni projekt zmiany ustawy z 1. stycznia 1889 Dz. ust. kr. Nr. 16“.

Szanownego zaś sprawozdawcę komisyi szkolnej proszę, aby był tak uprzejmy dodatek ten zaakceptować. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato! Dla zamarkowania naszoho stanowyszcza w sej sprawi zaberaju hołos i zaznaczaju, szczo tak wnesenie p. Tomaszewskoho, jak i komisyi szkilnoi my wytajemo sympatyczno, bo sprawdi najwyższyj wże buw czas w sej sprawi jakieś radykalne polipszenie zawesty. Moi peredbesidinyki pp. Tomaszewski i Małachowski obhoworyły wże tak seju sprawu, szczo meni mało szczo łyszaje sia do wyskazania.

Nawiazujuczy do art. 9., jabym maw tu koroteńki zamit. W artykuli sim tokstatywno wyczysłeno, w jakich słuczajach nastupuje perenesenie uczytela; skazano tam, szczo abo za karu, abo zi wzhadiw służbowych.

Meni sia zdaje, szczo możnaby sia ukorotyty i skazaty, szczo perenesenie może nastupyty abo za karu, abo dla toho, szczo uczytela pronoszuje sia na bilszu posadu:

W stysłym zwiazku z artykułom sim piśla mojij dumki jest takoż artykuł szczo do postupowania dyscyplinarnoho; ja jeśm duże dałekij wid toho, szczoby pidnosyty tutka kwestyi ne riczewy, ałe znajemo dobre, szczo tam, hde stylizacya czohoś ne bud' ne jest jasna, to kriterium toho, szczo jest riczewe, a szczo ni duże czasto nadaje sia znaj-

ty, — tak, szczo to, szczo dla odnoho bude riczewe, to dla inszoho bude bajdużne i swojewilne. Skazanie: zi wzhladiw służbowych i neokresłenie błyższe toho, szczo czerez to rozumity należyt, jest to widdanie toho uczytela w kożdym słuczaju na łasku abo nełasku sich decydujuczych sfer, jakie o sich wzhladach służbowych riszajut.

Otże tutka to kriterium meży wzhladamy riczowymy a nericzowymy jest duże tiażkie; odnomu pewni wzhlady wydajut sia służbowi, ynszomu błahi.

Dlatoho jesły to maje buty zakon, to maje buty tak stylizowanyj, szczoby ne łyszaw żadnoi kwestyi; uczytel maje znaty, czoho maje ne robyty, szczoby ne pidpaw pid sankcyu zakona i do jakich hranyć może ity.

W zwiazku z tim stoit artykuł 13, do kotroho widnosyt sia wnesenie p. Tomaszewskoho i rezolucya komisyi szkilnoj. I tutka treba z wełykoju radostoju powytaty, szczo toj uczytel bude w kinci znaw, szczo jeho czekaje, bude znaw, szczo win ne jest wyniaty z pid prawa, jak teper, bude znaw, szczo za prowynu czekaje jeho kara, ałe ta prowyna musyt buty wykazana. Wydżu w sim wełykij postup, bo treba precij uwzhlanyty, chto jest toj uczytel. Pamiataju szcze czasy, de wid uczytelej mało sia wymahało, uczyty trocha czytania i pysania i na tom kineć. Jesły odnak nyni wymahaje sia wid uczyteliw wełykich studyi i kwalifiacyi, to spraweływa ricz, szczoby i jakijś prerogatywy buły mu nadane. Ne odnomu zdawałoby sia, szczo zawid uczytelski jest duże tychońki i skazawby, szczo tutka ne tra żadnoji wyższoi pedagogii. Tymczasom wid takoho uczytela wymahaje sia bilsze sprytu pedagogicznoho, jak wid uczytela na wyższych kursach. Tam starczyt ne mnoho słiw, a tu treba zasady nauki wtołoczyty w siu mału detynu, kotra wychodyt z domiw ludej ubohych, pozbawłenych wsiakoj inteligencyi.

Zwistno jest Wysokoj Pałati, szczo teper duch czasu jest liberalnyj i dlatoho spraweływa jest ricz, szczoby to, szczo prynosyt komisya szkilna, stało sia tiłom, zakonom.

Uczytelstwo ne bude w sim słuczaju narażene, jak teper, na ti sekatury zaoczno. Poperaju wywody p. Małachowskoho, szczo jak w sudownyctwi, kotre stoit najwyższe w tim priami, kożdyj w razi dyscyplinarki może sia boronyty abo sam abo za prybraniem ricznyka, tak samo szczoby mih uczytel.

Ne każu, szczoby tutka braw sobi adwokata, abo jurystu; naj bere sobi, koho chocze; ałe to jest psychologiczna ricz, szczo toj, protiw kotromu pidneseno zamit, tratyt siu riwnowahu i chołodnu krow, kotra jest koneczno potribna do oborony, dlatoho jest spraweływa ricz, szczoby i uczytel mih maty zaszczytnyka.

Na prekir twerżeniu Rady szkilnoj pysawbym sia w kinci na wnesenie pp. Tomaszewskoho i Małachowskoho, szczoby nominacya widbuwała sia w Radi szkilnoj krajewo.

Stricte pry tim łyszu sia, szczo howoryw JE. p. dr. Bobrzyński, korotińku skażu, szczo Rada szkilna krajewa bude riszaty o nominacyi na pidstawi zowsim riczewych danych i kwalifikacyjnych świdoctw, i ani do Rady szkilnoj krajewoj nichto za profesora, ani sam profesor ne bude maw prystupu. Ne skażu, szczo w takim słuczaju bude stan idealnyi, bo w zahali o ideali w sim priami mowy ne ma, ałe uczyt nas praktyka, szczo poserednist' jest czasom lipsza jak bezposednist.

W zahali wnesenie to jest dla nas duże sympatyczne, szczom wże na poczatku zaznaczyw; a pidnesu szcze to, szczo uczytelstwo o skilko widdaje sia stysło swoim zadaczom i ne schodyt na bezdoroża, spełniaje toczno swoji obowiazki, i jako takie jest tym organom suspilnosty, kotoryj czuwaje, czczoby dity wychodyły na dobrych horożan i w sim priami w seji Wysokoj Pałati na pochwału w połni zasłuhuje. (**Brawa**).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie! Chciałem w pierwszym rzędzie podnieść to, że w sprawozdaniu komisyi szkolnej nie zwrócono na artykuł 341 obecnie obowiązującej ustawy, który powiada (czyta:)

„Przeniesienie nauczyciela w stan spoczynku jest albo stałe, albo czasowe. W ostatnim razie, jeżeli przyczyna dla której przeniesienie nastąpiło, została uchylona, powinien ten, którego to dotyczy, na wezwanie nie Rady szkolnej okręgowej, albo wstąpić na nowo do służby szkolnej, albo też zrzecz się emerytury".

Otóż w praktyce rzecz ta wygląda następująco:

Nauczyciel po 16 latach pracy nabawił się początku suchot. W r. 1901, będąc chorym, podał się o urlop 5-miesięczny i otrzymał go rzeczywiście.

W międzyczasie wyzdrowiał o tyle, że uzyskał świadectwo lekarskie stwierdzające, że może być napowrót przyjęty do pracy nauczycielskiej. Wniósł na podstawie tego świa-

dectwa podanie o przyjęcie go napowrót w szeregi czynnych nauczycieli, a Rada szkolna odpowiedziała mu na to, że pozwala mu się ubiegać o posadę nauczyciela stałego, względnie tymczasowego z charakterem nauczyciela stałego, w którymkolwiek bądź okręgu szkolnym".

Oto jest nagroda i zachęta dla nauczycielstwa, do gorliwej pracy. Zamiast uznać gorliwość człowieka, który poznawszy skutki pracy nauczycielskiej przecież nie waha się dalej narażać swoje zdrowie, to ustawa szkolna karze go za to tak dotkliwie.

Nauczyciel ten miał przedtem płacę 700 zł. później oto pozwolono mu się ubiegać o posadę, do której inna płaca 350 zł. jest przywiązana. A więc w ten sposób nauczyciel za to, że przez swą służbę stracił zdrowie, że następnie dzięki własnym zabiegom wyleczył się, został ukarany w ten sposób, że z posady o płacy 700 zł. ma prawo ubiegać się o posadę z płacą 350 zł.

A wypadki takie nie są wyjątkami, że nauczyciel zajęty przedtem w szkole V klasowej może się później po przerwie spowodowanej chorobą ubiegać o posadę w szkole IV. klasowej. Tego przecież niema w żadnym zawodzie, ani w sądownictwie, ani w skarbowości, ani w służbie politycznej, tylko nauczyciel tu wyjęty z pod ogólnie uznanych praw.

Druga rzecz, na którą również w projekcie, względnie w sprawozdaniu komisyi szkolnej nie zwrócono uwagi, jest sprawa tycząca się reorganizacyi Rady szkolnej krajowej, tak co do składu tejże, jak i co do podziału pracy.

Powszechnie żądają zgromadzenia i towarzystwa zawodowe, ażeby i nauczycielstwo, które do rozpraw i zarządzeń Rady szkolnej krajowej głos mieć powinno, bo jest czynnikiem bodaj najbardziej kompetentnym, kompetentniejszym nawet od p. Leopolda Jaworskiego, który chce, ażeby wszystko działo się po myśli większości sejmowej, miało w Radzie szkolnej krajowej swego reprezentanta.

Mojem zdaniem w pierwszym rzędzie kompetentne jest w tym względzie nauczycielstwo i z głosem jego liczyć się należy. Jesteśmy zdania, że wogóle należy zmienić skład Rady szkolnej krajowej w tym kierunku, aby się stała instytucyą bardziej, a nawet zupełnie niezależną od składników rządowych.

W szczególności włościaństwo, dotychczas pozbawione zupełnie swego reprezentanta w Radzie szk. kraj., mieć go tam powinno.

Dlatego też mojem zdaniem powinna Rada szkolna krajowa względnie Wydział krajowy w myśl wniosku p. Małachowskiego, zmienić z gruntu całą ustawę szkolną, przyjść do Sejmu z gotowym projektem ustawy, a objąć w tym projekcie wniosek na zmianę składu Rady szk. kraj.

A już w pierwszym rzędzie jest rzeczą naglącą, ażeby inspektorowie krajowi też mieli regulamin, określający ich zakres działania i sposób urzędowania.

Dotychczas stan rzeczy jest taki, że wprawdzie Rada szkolna krajowa jest magistraturą zwierzchniczą, a inspektorowie krajowi są tylko jej funkcyonaryuszami, ale w rzeczywistości tych pięciu inspektorów krajowych, którzy wchodzą w skład tej Rady, nie mając dotychczas żadnego regulaminu służbowego, de facto oni w znacznej mierze stali się czynnikiem decydującym w każdym kierunku, oni decydują o wykonywanin szkolnictwa i dużo z tego, co się w szkolnictwie dzieje na rachunek inspektorów krajowych zapisać trzeba.

A nie można powiedzieć, by w tem ich urzędowaniu nie było usterek. Wiemy np., że inspektorowie krajowi badają urzędowanie nauczycielstwa i stan szkół — ale nie badają, albo badają bardzo rzadko urzędowanie inspektorów okręgowych, choć z natury rzeczy, w porządku zwierzchnictwa, jako przełożeni inspektorów okręg. ich powinni dozierać. Dlatego też także w tem miejscu podnoszę prośbę, ażeby Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa zechciała i tym niedostatkom zapobiedz i urzędowanie inspektorów okręgowych unormować dotyczącym regulaminem.

W urzędowaniu tych irspektorów okręgowych jest rzeczywiście dużo do skontrolowania. Jeden dowód mam dziś do nadmienienia, a proszę aby to, co tu powiem, nie zostało głosem wołającego na puszczy, jak dotychczas bywało.

Ekscelencya Namiestnik w słowach bardzo kategorycznych starał się wziąć w obronę inspektorów przed atakami i twierdził, że one psują dyscyplinę szkolną, a przez to szkodzą rozwojowi szkolnictwa. Ale jeżeli mamy być wstrzemięźliwymi w tych atakach, to niech Ekscelencya Namiestnik zechce równie stanowczo tych popełniających nadużycia inspektorów okręgowych usunąć.

Dotychczas bywało, że choćby się podniosło pazeciw nim i zarzuty bardzo ciężkie, to skończyło się na dyscyplinarce względnie na dochodzeniach, w których coś się inaczej przedstawi, reszta się zatuszuje i inspektor winny ciężkich nadużyć wyjdzie cało, albo skończysię na przeniesieniu. Jeśliby stan ten miał

potrwać dłużej, to ataki nasze ponawiać będziemy ciągle.

Powiedziano, iż nie podałem w onegdajszem przemówieniu żadnych faktów na dowód, iż inspektorowie postępują w sposób niesłychany, więc pozwalam sobie zaprzątnąć na dzisiaj Wysoką Izbę choć jednym inspektorem, którego nadużycia zbadałem dokładnie i zdaje mi się, że zasługują one na skwalifikowanie jako niesłychane, a winny ich inspektor godzien natychmiastowej suspensyi.

Otóż w Gorlicach jest inspektorem okręgowym ks. Dutkiewicz, urzęduje on w następujący sposób:

Wbrew uchwale Rady szkolnej okręgowej a raczej bez uchwały, bo gdzieżby się tam ksiądz inspektor Dutkiewicz oglądał na Radę szkolną, przeniósł nauczycielkę Maryę Szymczyk z Siednicy do Klęczan Wezwanie do egzaminu kwalifikacyjnego do Tarnowa doręczył jej przed dzień terminu, tak, że nagle zaskoczona, musiała natychmiast, nieprzygotowana, nocą jechać do Tarnowa. Gdy wróciła z pomyślnym wynikiem egzaminu do Klęczan, zastała swoje rzeczy wyrzucone na dworze, a w dodatku rozkaz ks. inspektora, przenoszający ją ponownie na posadę do Moszczanicy. Udała się w towarzystwie przewodniczącego rady szkolnej miejscowej, Furmanka Jana do Gorlic do ks. inspektora.

Na żale biednej nauczycielki miał ks. inspektor tylko tę odpowiedź: tak mi się podobało, a tak zrobiłem koszta niech pani polikwiduje, to wypłacimy. Jaki hojny z cudzej kieszeni!

Drugi przykład samowoli:

Olga Stupnicka była przeznaczona przez Radę szkolną okręgową po Rychwałdu, a ks. inspektor kazał jej dekret wystawić do Klimkówki i tam rzeczywiście poszła.

Trzeci wypadek: Nauczycielkę Krajewską przeznaczono do Gorlic, ale ks. inspektor, wyższy nad Radę szkolną okręgową przeniósł ją zamiast do Gorlic, — do Glinika marjampolskiego.

Już nawet Radzie szkolnej okręgowej było tego za dużo i w gronie członków Rady podniosły się przeciwko działalności ks. inspektora Dutkiewicza protesty. Mianowicie gdy chciał jedną z swoich ukochanych nauczycielek umieścić koniecznie w Gorlicach, przedstawiając Radzie szkolnej okręgowej, że ta nauczycielka ma znakomite kwalifikacye, członek Rady ks. Sos, proboszcz gorlicki kazał sobie przedstawić jej świadectwo i pokazało się, że nie tylko nie jest prawdą to, co twierdził ks. Dutkiewicz, ale przeciwnie, ma protegowana świadectwo „niedostateczne“ od góry aż na dół. Więc Rada szkolna okręgowa musiała się zastrzedz przeciw podobnemu wprowadzaniu jej w błąd.

Zupełnie samowolnie, a to już wkracza w kompetencję Rady szkolnej krajowej, względnie Sejmu, kazał ks. inspektor Dutkiewicz wygotować dekreta z podwyższoną bezprawnie pensyą nauczycielkom: Daneckiej, Garanównie, Ostrowskiej, Kotyrchównie i Krynickiej, jakkolwiek unormowanie płac należy do Sejmu.

Ale u nas wszystko wolno ks. Dutkiewiczowi, bo to inspektor a w dodatku ksiądz.

Dalej wiadomo Radzie szkolnej okręgowej, a Rada szkolna krajowa może to stwierdzić, że ks. Dutkiewicz kazał spisywać na nauczycielskich konferencyach okręgowych świadomie fałszywie protokoły dla Rady szkolnej. Ostatnim razem nauczycielki prowadzące protokół, odmówiły mu podpisu, ale groźbą zmusił je do ustępstwa. Jedna z sekretarek miała na tyle odwagi, że nie dała się użyć do fałszerstwa.

Na wizytacyi u nauczycielki Hartlównej, obecnie zamężnej Groblewskiej wcale nie był, tak samo jak u kierowniczki szkoły w Gorlicach p. Winkler, a mimo to wystawił im kwalifikację — przystojnej p. Hartel „bardzo dobrą“, a pani Winkler, jako starszej dał, notę tylko „dobrą“. Wogóle proteguje ks. inspektor Dutkiewicz nauczycielki młode i przystojne, a krzywdzi inne.

Wiadomo n. p. Radzie szkolnej okręgowej, że ks. inspektor ściąga do powiatu gorlickiego nauczycielki z okręgu krośnieńskiego, gdzie przedtem urzędował i przychylność nauczycielek niektórych sobie musiał zjednać.

Wiadomo przecież publicznie, z doniesienia dzienników, że ten ksiądz inspektor zabronił szkołom w Gorlicach przyjmować dziatwę z gminy Sokół, która jest niejako przedmieście Gorlic. Gminie Sokół jest dogodniej żeby dziatwa chodziła do Gorlic, niż gdyby gmina własną szkołę postawiła. Z tego „przedmieścia“ zresztą dzieci uczęszczają nawet do wyższych szkół w Gorlicach, a te ks. Dutkiewicz przyjąć zabronił.

Niestety, wiadomość ta była podana publicznie, ale pan inspektor dotąd nie postarał się o jej odwołanie.

Dalsze wiadomości co do działalności ks. Dutkiewicza, które mam pod ręką, nie nadają się do publikacyi w Wysokiej Izbie, podam je poufnie do wiadomości JE. Namiestnika — ale proszę, jeżeli mam na przyszłość mieć satysfakcyę nie wyciągania podobnych spraw przed Sejmem proszę aby takie rzeczy istnieć przestały, a to w ten sposób, aby inspektorowie krajowi zechcieli się infor-

mować o postępowaniu inspektorów okręgowych, iżby podobna samowola i demoralizacya przestała istnieć.

Niech się władza szanuje, a i my będziemy ją szanowali.

Co się tyczy kwinkweniów, jak najgoręcej popieram projekt komisyi względnie p. Tomaszewskiego. Jest niesprawiedliwością w najwyższym stopniu, aby nauczyciel za to, że miał n. p. nieszczęście w rodzinie, albo sam był chory i dlatego nie mógł dopilnować nauki, aby to całe życie na nim się mściło.

Tak samo niesłychaną jest rzeczą, aby nauczyciel po długoletniem sprawowaniu ciężkich obowiązków umierając miał tę świadomość, że wdowa po nim będzie miała 10 K miesięcznej pensyi. W tym zględzie wożny rządowy najniższej kategoryi jest lepiej sytuowanym.

A małoletnim dzieciom po nauczycielu przeznacza się 80 ct. albo 1 zł. 20 ct. miesięcznego zaopatrzenia!

To są stosunki niemożliwe i w tym względzie Rada szkolna, czy Wydział, czem rychlej z propozycyami nie sprawozdawczemi, lecz z mnioskiem przyjść powinny.

Wreszcie przychylam się do wniosku p. Małachowskiego, bo podobny sam miałem zamiar przedłożyć, aby Wydział kraj. przedłożył nam gotowy projekt ustawy a nie sprawozdanie.

Wprawdzie wzięto za złe p. wiceprezydentowi Płażkowi, że z ust moich usłyszał on pochwałę. Więc dziś w jego obecności pochwałę tę powtórzę. Jest dla mnie pocieszającem, że potrafił on w tak krótkim czasie swego urzędowania zespolić i uspokoić to rzekomo niezadowolone nauczycielstwo. Byliśmy świadkami, jak za p. Bobrzyńskiego formalna burza się zerwała; a przecież p. Płażek ani ustawy nie zmienił, ani pensyj nie podwyższył a jednak to nauczycielstwo, które dla p. Bobrzyńskiego nie miało słów nagany, do p. Płażka wyraża zaufanie. Widocznie, że umiał wniknąć w ducha tego nauczycielstwa — i to mię zachęca do prośby, aby zechciał w myśl tych dobrych doświadczeń przyjść z wnioskiem, któryby Sejm mógł spełnić, aby ustały narzekania nauczycielstwa.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie rząda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Sprawa stoi na porządku dziennym w generalnej dyskusyi, dlatego na wywody szczegółowe o tyle tylko mogę reflektować, o ile mają zasadnicze znaczenie.

A to dlatego, że komisya nie przychodzi z gotowym projektem, któryby § po § poddawał uchwale, lecz z poleceniem do Wydziału kraj., aby sprawę zbadał w porozumieniu z Radą szkolną i z uwzględnieniem uwag komisyi i wnioski swe szczegółowe na następnej sesyi przedstawił. Kiedy na przyszły rok będziemy mieli przed sobą przedłożenie ustawodawcze Wydziału krajowego, będzie pora zwrócić na wszystkie szczegóły bliższą uwagę. Trudno jest dziś polemizować z kimś, kto rzucił myśl a dokładnie jej nie sformułował.

Dlatego uważam przemówienia poprzednie za materyał, z którego ma korzystać Rada szkol. i Wydział kraj.

Na wiele poruszonych tu kwestyi jest odpowiedź w sprawozdaniu komisyi n. p. w kwestyi skuteczności służby, a uchwała komisyi w tej sprawie z wyjątkiem jednego głosu zapadła jednomyślnie i dlatego nad nią się nie rowodzę.

Dotknąć za to muszę szczegółów, o których mowy nie było w komisyi. Kiedy my proponujemy, aby nauczycielowi mającemu śledztwo dyscyplinarne, dać możność stawienia się na posiedzeniu Rady szkolnej, oddziałania bezpośrednio na umysły i przekonania tych, którzy o nim będą wyrokować — poseł Małachowski porusza rzecz dalej i żąda, aby nauczyciel miał tam swego adwokata. Sąd dyscyplinarny nie jest jednak sądem w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie rozstrzyga terminu o prawach obywatelskich, ani nawet o stosunkach majątkowych nauczyciela, lecz tylko o stosunku jego służbowym.

Postępowanie dyscyplinarne z nauczycielem przed władzą szkolną to tak, jak gdy syn stawa przed ojcem. A przecież nikt w takim wypadku nie zechce i nie uzna za właściwe, aby syn w obec ojca miał prawnego zastępcę, Czyby to nie było spaczeniem całego stosunku władzy szkolnej do nauczycieli, czyby nie sprowadziło na bezdroża dyscyplinarnego postępowania? Dopóty ten stosunek władzy do nauczycieli jest dobry, dopuki nauczyciel niema obrońców niepowołanych — z chwilą gdyby się zjawili, stosunek się krzywi i paczy.

Dlatego tu, gdy dojdą do naszej wiadomości jakiekolwiek fakta odnoszące się do nadużyć w ciele nauczycielskiem czy inspektorów, to jedyna droga iść z tem do reprezentanta władzy szkolnej, ale nie przed całą Izbą sprawę wytaczać. Wszak reprezentant władzy szkolnej ma zawsze w obec

nas w takich sprawach skrępowane ręce i usta, gdyż jest związany tajemnicą swego urzędu. Nauczyciel dlatego, że poseł któryś sprawę jego w Sejmie poruszył, nie może być karanym temu, że reprezentant władzy szkolnej przedstawiłby jego postępowanie w całej nagości, dla całej Galicyi, od Białej aż do Husiatyna.

O Gorlicach czy Jaśle słyszeliśmy tu w Sejmie często, ale zwykle o autokratyzmie starostów, którzy tam rządzą. Pierwszy raz słyszymy, że inspektor szkolny w Gorlicach jest tak wszechwładny, że „każe“ staroście wygotowywać dekreta a nawet „każe“ przyznawać nauczycielkom wyższe pensye. Mogę szanownego posła zapewnić, że gdyby nawet inspektor taki dekret wymógł na Radzie okręgowej i Staroście, a taki dekret przyszedł do departamentu rachunkowego Rady szkolnej krajowej, to Rada szkol. powiedziałaby, żeby tę pensyę sam starosta płacił, jeśli chce, bo Rada szkol. bez swojej uchwały dekretu tego nie zrealizuje. W takich wiadomościach widoczne są przesady. Co jest złego, trzeba przedstawić Radzie szkol., która to zbada, ale każda taka skarga, i jeszcze widocznie przesadna — nie wątpię, że w tej formie doszła wiadomości p. Stapińskiego — wrażenia na tych, którzy rzecz znają — zrobić nie może.

Przechodząc do dalszych kwestyi, zwrócić muszę uwagę na to, jak trudno nieraz na pierwszy rzut oka ocenić doniosłość jakiejś myśli i jak samo nauczycielstwo nieraz podnosi projekty, któreby dla niego były szkodliwe. Niech za dowód służy to, co proponuje p. Mogilnicki. Powiada bowiem, aby wolno było przenieść nauczyciela tylko za karę na inną posadę, albotež w nagrodę.

Za karę — na to się godzić możemy — nowość ma polegać, że nie ma być wolno przenieść nauczyciela na równorzędną posadę w drodze służbowej, a za to ma jej być wolno przenieść go w drodze służbowej na posadę lepszą. Na przeniesienie równorzędne w drodze służbowej sarkają nauczyciele, choć dla niektórych jest to dobrodziejstwo, gdy w jakiejś okolicy stali się niemożliwi. Niejednokrotnie jednak łagodzi Rada szkolna w ten sposób karę, bo zamiast przenieść nauczyciela za karę bez zwrotu kosztów, przenosi go w drodze służbowej t. j. za zwrotem. Surowi nie jesteśmy i nie byliśmy w Radzie szkolnej nawet za wiceprezydentury Bobrzyńskiego.

Ale coby się stało, gdyby przyjęto to co szan. p. Mogilnicki proponuje? Nauczyciel mógłby być przeniesiony w drodze służbowej z awansem. W takim wypadku mogłaby Rada szkolna krajowa do okręgu szkolnego miejskiego we Lwowie bez konkursu przenieść nauczyciela z Doliny, Kałusza itp. nie zapytawszy o to Lwowskiej Rady szkolnej okręgowej.

W ten sposób stylizując ustawę otworzylibyście Panowie drogę właśnie temu, co Wam się nieraz podoba nazywać samowolą władz.

Ja zaś umiałbym się oświadczyć przeciw takiemu rozszerzeniu kompetencyi władzy szkolnej, jakkolwiek dbam o poszanowanie i powagę władzy.

Stawiano wreszcie w dyskusyi pytanie, co znaczy wyrażenie „ze względów służbowych“. Skodyfikować to pojęcie, to rzecz dość trudna, bo wszyskich wypadków z góry przewidzieć nie można. Takie jednak zaufanie do władzy trzeba mieć, że władzy swojej nie nadużyje. To jest pierwszy warunek, pierwsza premissa ustaw. Ustawa musi być pisaną w ten sposób, że ufamy władzy, że jej wierzymy, chociaż powinno jednak także być w ustawie lekarstwo na ten wypadek, jeżeli funkcyonaryusz tej władzy swego prawa nadużyje.

Kończąc jedną tylko chciałbym zrobić uwagę ogólną. Komisya układając swoją propozycyę szła w duchu tym, który nazywamy liberalnym, to znaczy dawała szeroką wolność i określiła lepiej obronę nauczycieli. Ale warunkiem przeprowadzenia tej większej wolności, tej większej swobody, nie ma być dezorganizacya szkoły. Im większa wolność, tem silniejsza powinna być władza, bo żądać dla nauczyciela większej swobody a równocześnie prowadzić największą kampanię przeciwko władzy szkolnej — jak to czynią nasze radykalne stronnictwa — to znaczy dezorganizować szkołę. Obie te rzeczy wykluczają się zupełnie.

I dlatego możemy działać w duchu liberalnym dla nauczycieli, że mamy przekonanie, że powaga władzy szkolnej zostanie nietkniętą i nienaruszoną, a wszelkie ataki miotane w pisemkach i zgromadzeniach nauczycielskich i nienauczycielskich na władzę szkolną zostaną bezowocne i będą skutecznie odparte.

W tym duchu zalecam Wysokiej Izbie przyjęcie rezolucyi komisyi szkolnej, a ponieważ dodatek do tej rezolucyi p. Małachowskiego leży w intencyi wniosku proponowanego przez komisyę, przeto niemam nic przeciw niemu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął dodatek p. Małachowskiego, przeto będziemy

głosować łącznie. Kto przyjmuje wniosek komisyi który opiewa: (czyta):

„Wniosek posła Tomaszewskiego i sprawozdanie Komisyi szkolnej o tym wniosku odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby zasiągnąwszy opinii c. k. Rządu, względnie c. k. Rady szkolnej krajowej, zdał o nich sprawę na najbliższej sesyi sejmowej“

z dodatkiem p. Małachowskiego (czyta):

„i przedłożył odpowiedni projekt zmiany ustawy z 1. stycznia 1889 Dz. u. k. nr. 16“.

zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym, za lata 1901 i 1902 oraz o wniosku posła ks. Stojałowskiego o zmianę warunków udzielania pożyczek na grunta włościańskie oraz o założeniu zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej. (**Akt. 378**).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (zaczyna czytać sprawozdanie):

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym za rok 1901 i 1902.

2. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia r. 1901 i od 1. stycznia do 31 grudnia r. 1902.

W załatwieniu zaś wniosku posła ks. Stojałowskiego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu spowodować Zarząd Banku krajowego do poczynienia odpowiednich kroków w celu utworzenia zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej“.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Buynowski. Udzielam mu głosu.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie! Z wielkiem zadowoleniem czytamy w sprawozdaniu, że pożyczki na hipotekę realności miejskich i włościańskich ciągle wzrastają, a za zasługę Dyrekcyi Banku krajowego poczytać należy, że zaciąganie pożyczek tych ułatwiła w ten sposób, że minimum pożyczki zniżyła w znacznej mierze, tudzież, że szacowanie gruntów odbywa się względnie.

Prosiłbym tylko szan. p. Laskowskiego, jako Dyrektora Banku, aby Dyrekcya w tym kierunku nie ustawała a nawet dalej poszła, a mianowicie, aby ułatwiła wypośrodkowanie rzeczywistej wartości realności mniejszych przez reformę oszacowania, mianowicie na wypróbowany wzór w galicyjskiem Towarzystwie kredytowem ziemskiem praktykowany.

Przy tej sposobności zwracam uwagę Dyrekcyi na nierównomierne traktowanie pożyczek miejskich i włościańskich w stosunku do pożyczek hipotecznych, udzielanych na większe własności i do pożyczek komunalnych. Podczas bowiem, gdy przy pożyczkach na dobra i komunalnych dodatek na koszta administracyi, wynosi $^1/_8$ % wysokości pożyczki przy każdej racie, to przy pożyczkach miejskich i włościańskich wynoszą te koszta $^3/_8$ % przy każdej racie a więc $^6/_8$ %, czyli $^3/_4$ % wysokości pożyczki rocznie.

Wysoki Sejmie! Ja wiem, że pożyczki takie zajmują Bankowi wiele kosztów a Dyrekcyi wiele trudu, co sprawozdanie wyraźnie podnosi, że przeto pobieranie od tych pożyczek wyższego dodatku administracyjnego jest statutowo usprawiedliwione.

Jednakże ze względu na to, że te pożyczki pobierają ludzie uboższi, powinien być także i od tych pożyczek pobierany dodatek na administracyę tylko w wysokości $^1/_8$ % wysokości pożyczki.

Inna jest jednak zupełnie rzecz z pożyczkami komunalnemi. Sprawozdanie komisyi podnosi wyraźnie niesłychany zastój w udzielaniu pożyczek komunalnych. I tak podczas gdy w r. 1900 udzielił Bank pożyczek w obligacyach komunalnych w sumie 5,100.400 K. to w r. 1901 udzielił ich tylko w sumie 1,556.200 K zaś w r. 1902 zaledwie 867.600 K.

A przyczyny tego nie może Komisya bankowa szukać w obwinianiu Dyrekcyi Banku, bo braku inicyatywy ze strony gmin Bank jako taki usunąć nie jest w stanie. Przyczyny tej szukać raczej należy w samym, tak z gruntu wadliwym naszym ustroju gminnym, w finansowej i społecznej słabości naszych maleńkich gmin wiejskich, która to słabość i szerząca się świadomość niemożno-

ści osiągnięcia jakichkolwiek wydatniejszych rezultatów, powoduje u organów gminnego samorządu ogólne opuszczenie rąk i zniechęcenie.

Domyślny czytelnik powinien sobie między wierszami przeczytać, że jedyną pomocą w tym kierunku byłaby reforma gminna w duchu wniosku J. E. Dunajewskiego i ś. p. Ks. Sanguszki. Jednakże bardzo wątpię, czy reforma gminna potrafiłaby temu zaradzić. Nie twierdzę, żeby i reforma ustawy gminnej w duchu mego wniosku potrafiła przyczynić się do poprawy stosunków pod tym względem, gdyż reforma ustawy gminnej do tej sprawy wcale nie zależy.

Tego złego szukać należy gdzieindziej według mego przekonania.

Gdyby sprawozdanie komisyi zawierało te cyfry, których nie zawiera, tobyśmy może przyszli do innego zapatrywania.

I tak proszę Panów, w ostatnich czasach zaciągnęły następujące gminy pożyczki.

Tarnów w roku 1902 zaciągnął pożyczkę 160.000 K. we własnej Kasie oszczędności, Stryj zaciągnął pożyczkę w roku 1902 w kwocie 160,000 K. w galic. kasie oszczędności, Czortków w tym samym czasie pożyczył 130,000 K. w galic. kasie oszczędności, gmina Nowego Sącza zaciągnęła w roku 1902 dwie pożyczki po 100.000 K. w gal. kasie oszczędności, gmina miasta Sambora pożyczyła 596.000 K. w miejskiej kasie oszczędności, ale co najgorsza, oto Kołomyja ma przeszło $1^1/_2$ miliona pożyczki z austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego, miasto Stanisławów pożyczyło 2,200.000 K. w austryackim zakładzie kredytowym ziemskim, Tarnopol pożyczył w tymże zakładzie 940,000 K. i t. d.

To są cyfry z ostatnich lat, które na prędce mogłem zebrać.

Z tych cyfr wysnuwa się dla mnie wniosek, że pożyczki z kas oszczędności, albo przez inne gminy we własnym funduszu zarodowym lub propinacyjnym zciągnięte, są tańsze jak pożyczki banku krajowego a pożyczki z austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego zaciągnęły gminy chyba dlatego, że nie znalazły tej względności, jakiej się mogły ze strony banku krajowego spodziewać. Pożyczki z austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego zaciągnięte są bowiem droższe, a co gorsza nie wolno ich wypowiedzieć ani skonwertować i t. d. Trudno tedy pomyśleć, aby gminy miejskie, na których czele stoją zazwyczaj ludzie stanowiący kwiat inteligencyi miejskiej nie próbowały przed zaciągnięciem tak uciążliwej pożyczki, zaciągnąć ją w Banku krajowym.

Wysoki Sejmie! Wiadomo, że za pożyczki komunalne odpowiadają miasta nietylko swoim majątkiem, ale w razie niezapłacenia w terminie 2 rat przysługuje bankowi prawo wyjednać sobie włożenie należytości swojej do budżetu gminnego i ściągnąć zaległość w formie dodatków gminnych do podatków w drodze politycznej egzekucyi.

Zdaje mi się, że w ten sposób zabezpieczenie Banku krajowego jest zupełnie wystarczające, aby uchronić się od wszelkich strat. Mimo to jednak żąda Bank krajowy w takich razach zabezpieczenia pożyczki komunalnej na wszystkich nieruchomościach miasta, a w tych miastach, które mają propinacyę, zakondykowania także w Wydziale krajowym kapitału propinacyjnego.

Gdyby nawet pominąć te koszta, jaki z zabezpieczeniem takiem są połączone, jak koszta skryptu, to jeszcze pozostają koszta intabulacyjne, które są bardzo znaczne. Dla przykładu podam, że gmina Jarosław za same koszta intabulacyi zapłaciła 6250 K.

Te koszta wysokie i oddawanie pod hipotekę realności miejskich pod pożyczki komunalne, pozbawiają właśnie nasze miasta możności zaciągnięcia w razie potrzeby pożyczki dodatkowej.

Należy tu jeszcze wspomnieć o sprawie miasta Białej.

W roku 1902. magistrat Białej wniósł do Banku krajowego prośbę o udzielenie pożyczki komunalnej w kwocie 366000 K. Mimo, że gmina na zabezpieczenie tej pożyofiarowała hipotekę na wszystkich swoich nieruchomościach, Bank krajowy odmówił udzieleni tej pożyczki, a miasto Biała otrzymało pożyczkę w Banku centralnym niemieckich Kas oszczędności w Pradze i to na lat 50 na $4^1/_2\%$ bez żadnego zabezpieczenia.

Nie wiem oczywiście, jakie powody skłoniły Bank krajowy do odmówienia tej pożyczki, sądzę jednak, że zabezpieczenie jej wobec tego, co powiedziałem było dostateczne. Nie chcę ani na chwilę przypuszczać, że powody odmowy były inne, jak rzeczowe.

Zdaje mi się bowiem, że właśnie powody utylitarne nakazywałyby dać m. Białej tę pożyczkę, pomimo że poczuwa się do niemieckości i nawet informacyę udzieliła mi w języku niemieckim. Ponieważ jesteśmy już przy Białej, to muszę zastąpić dwóch posłów, a mianowicie wnioskodawcę posła ks. Stojałowskiego a drugiego, posła m. Białej, który jest tu nieobecny. Otrzymałem bowiem z Białej listy od różnych osób, które się interesują sprawami narodowemi, z prośbą, żebym tę

sprawę poruszył. Sprawozdanie komisyi żąda od Banku krajowego, ażeby się postarał o założenie zastępstwa Banku w Białej. Otóż zdaniem ludzi, tamtejsze stosunki znających, byłoby to niedostatecznem. Wymagają oni koniecznie tylko filii Banku krajowego i mówią, że tylko taka instytucya potrafi skutecznie rywalizować z instytucyami niemieckiemi, że koszta z pewnością się pokryją, bo filia operowałaby w 4 powiatach: bialskim, myślenickim, wadowickim i żywieckim.

Polecam więc tę sprawę gorąco Dyrekcyi Banku krajowego.

Wracając jeszcze do pożyczek komunalnych, muszę jeszcze jedno upośledzenie przy tych pożyczkach zamarkować. Nie widzę drukowanej instrukcyi przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych, żeby za konfekcye t. j. za wygotowanie listów zastawnych cokolwiek płacono.

(**Głos**: „owszem„).

Ja tego nie widzę, tu nie jest to napisane, podczas gdy przy pożyczkach komunalnych płaci się 1 pro mille, w instrukcyi jest pomyłka widoczna, bo posiada 1%. Gdzie idzie o pożyczki milionowe, to tam 1 pro mille czyni wielką sumę. A wszak takie powiększenie kosztów administracyi podraża pożyczki Banku krajowego.

W końcu zaznacza sprawozdanie (czyta):

„Nie obojętnemi są także w popieraniu przemysłu krajowego gwarancye, udzielane za podatek spożywczy od spirytusu i nafty.

Takich poręczeń, obowiązujących Bank w ciągu r. 1901, było:

spirytusowych na 420.000 K.,
naftowych na 241.000 K.
w roku zaś 1902:
spirytusowych na 320.000 K.
naftowych na 200.00 K.

No, mnie się zdaje, że jak na Bank krajowy, który według intencyi twórcy swego miał służyć przeważnie przemysłowi krajowemu, jestto stanowczo za mało. Inne banki dają na te cele gwarancyę na miliony. Musi więc być w tem jakaś przyczyna, że nasz Bank gwarantuje tylko na pół miliona koron.

Proszę Panów, ja nie stawiam żadnego wniosku, gdyż za mało jestem z temi sprawami obeznany, poruszyłem tylko to, comi się przy czytaniu sprawozdania nasunęło. Zresztą trzebaby mieć dokładniejsze cyfry, aniżeli ja w tych kilku dniach, mogłem zebrać.

Mimoto mam nadzieję, że Dyrekcya Banku krajowego zechce te moje uwagi zbadać i przy sposobności, może przy sposobności drugiego sprawozdania o zmianie statutu Banku krajowego uwzględnić. (**Oklaski, brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Klemens Dzieduszycki.

P. **Klemens Dzieduszycki.** Gdyby Bank krajowy był tylko na to założony, żeby miał wydawać listy zastawne i żeby miał spełniać zadanie tylko finansowe, możeby sprawozdanie komisyi bankowej w tej Wysokiej Izbie nie wzbudzało takiego zainteresowania, nie odzywałyby się ze strony pojedynczych posłów uwagi, które mają głębsze znaczenie ekonomiczne i społeczne dla naszego kraju.

Jeżeli rzucimy okiem na sprawozdanie komisyi bankowej i jeżeli dotkniemy tylko 2 punktów tegoż sprawozdania t. j. arcyważnej kwestyi działalności Banku w kierunku popierania akcyi parcelacyjnej i działalności jego w popieraniu akcyi melioracyjnej, to już te dwie kwestye wystarczyłyby na to, ażeby niejeden członek tej Wysokiej Izby miał prawo wytoczyć tu pewne interesujące uwagi, które po głębszem zastanowieniu się miałby obowiązek wypowiedzieć.

Jeżeli od szeregu lat w tej Wysokiej Izbie były kilkakrotnie stawiane wnioski, ażeby w Banku krajowym utworzyć osobny oddział parcelacyjny i melioracyjny, i jeżeli do tego czasu nie stało się temu zadość, to ja zastanowiwszy się głębiej nad tem, widzę, że po obu może stronach jest pewna słuszność. Jeżeli był stawiany wniosek w tej Wysokiej Izbie o utworzenie oddziału parcelacyjnego w Banku krajowym to głównie dla tego, że inicyatorowie tego wniosku przyszli niestety do przekonania, że parcelacya, która w kraju idzie dotąd samopas, bez żadnej organizacyi i bez należytej opieki, jest wielce szkodliwą dla kraju naszego nietylko ze względów interesów większych właścicieli, ale wogóle bez programu prowadzona, może wprowadzić podział własności ziemi na niewłaściwe tory; że zatem należy tę akcyę ująć w pewną racyonalną organizacyę.

Inaczej się jednak stało. Za inicyatywą Dyrekcyi Banku krajowego utworzył się Bank parcelacyjny, którym Dyrekcya Banku krajowego nie tylko się interesuje, ale jak czytamy w sprawozdaniu — ma nawet bezpośrednią ingerencyę w zarządzie i kontrolę, a w każdym razie, jak to przyznaje Dyrekcya, ma czuwać nad prawidłową działalnością tego Banku parcelacyjnego.

Mojem zdaniem ten stosunek Banku krajowego do Banku parcelacyjnego nie jest ściśle unormowany, i jeżeli to mamy na-

zwać czuwaniem nad instytucyą odrębną, że jeden delegat Dyrekcyi zasiada w Zarządzie, to jest jeszcze za mało na to, ażeby była możliwość sumiennego śledzenia, jak ten Bank parcelacyjny postępuje.

Proszę Panów, jeżeli byliśmy za parcelacyą w kraju, to dlatego, bośmy wiedzieli, że i tak ona i bez nas będzie się prowadzić, więc trzeba ją było ująć w swoje ręce, i tak nią pokierować, aby ona była tylko częściową parcelacyą, ażeby przeważnie odległe od dworu obszary były parcelowane, i ażeby ten obszar dworski, nieco wprawdzie skurczony, tem pewniej i tem dłużej utrzymywać w ręku dotychczasowego właściciela.

Bank parcelacyjny, do którego zgłoszono cały szereg majątków do parcelacyi, obejmujących około 200.000 morgów ziemi, (t. j. niemal dwudziestą część obszaru własności tabularnej), rozparcelował już 8 obszarów dworskich, z tych 8, pięć zupełnie znikło, to z naszego stanowiska sądząc jestto strata niepowetowana i radzibyśmy, żeby Bank krajowy inaczej tą ważną sprawą nadal kierował. Nie łudzimy się, żeby Bank krajowy był w stanie zupełnie przeszkodzić całkowitej parcelacyi, ale w każdym razie mamy nadzieję, że taka potężna instytucya, pod egidą Wydziału krajowego, potrafi akcyę parcelacyjną w kraju wprowadzić na właściwą drogę.

Proszę Wysokiej Izby, my tu nie występujemy z krytyką działalności Banku krajowego; my tu jeśli mówimy o parcelacyi, to mówimy dlatego, że nas źle prowadzona parcelacya boli, więc chcielibyśmy żeby Bank krajowy odczuł to samo i żeby ujął w ręce sprawę parcelacyi i należycie ją poprowadził. Ja nie wiem, czy jest właściwem, żeby Bank krajowy patronował Bank taki, który nie daje gwarancyi, że parcelacya przez tenże Bank prowadzona w właściwym kierunku idzie.

Jeżeli Bank krajowy zauważył, że akcya Banku parcelacyjnego nie idzie w zdrowym kierunku, to nie powinien był takiej instytucyi pomagać.

Nie chciałbym przedłużać dyskusyi, ale trudno, muszę jeszcze kilka bardzo ważnych uwag uczynić.

W kraju naszym już od szeregu lat domagają się rolnicy melioracyi gruntowej na szersze rozmiary pojętej. Konferowałem w tej sprawie z wielu członkami tej Wysokiej Izby i doszliśmy do przekonania; że Wydział krajowy mając biuro melioracyjne, nie jest wybrany przez Sejm po to, żeby się zajmował tylko melioracyami, (ale ma do spełnienia rozliczne inne zadania) a mimoto nietylko zarządza tem biurem melioracyjnem, ale także dokonywa melioracyi i dlatego z bardzo wielkim pożytkiem dla rolnictwa działa.

Jeżeli tak jest, to przecież i Bank krajowy, który nie pozostaje wprawdzie w takim stosunku do Sejmu, jak Wydział krajowy, ale któremu przecież Wysoki Sejm ma prawo udzielić lub nie udzielić absolutoryum, powinienby wejść przez Wydział krajowy w stosunek ściślejszy z Biurem melioracyjnem i uzupełniać finansowo to, co Biuro melioracyjne technicznie ma dokonać.

Proszę Panów! Choć dyrekcya banku krajowego przez szereg ostatnich lat w sprawozdaniach do Wydziału krajowego, względnie Rada nadzorcza banku w sprawozdaniach swoich twierdziła, że na podstawie ustawy państwowej z r. 1896 żadną miarą nie da się uzyskać żadna pożyczka melioracyjna, lub przynajmniej jest połączone z nadzwyczajnemi trudnościami, to pomimo to na podstawie tej ustawy udzielił przecież Bank krajowy pożyczek, wprawdzie nie wielką ilość, tylko 13, ale udzielił — z tym faktem liczyć się nam potrzeba, — przeto muszę wyrazić zdziwienie, dlaczego w sprawozdaniu komisyi bankowej wyrażono zdanie, że nie możemy liczyć na zwiększenie tego rodzaju pożyczek.

Proszę Panów! Udzielenie pożyczki na melioracye we formie udzielenia dodatkowej pożyczki hipotecznej, to nie jest jeszcze załatwieniem zupełnem sprawy, gdyż dodatkową pożyczkę może udzielić Bank na ten majątek, na którym już ciąży pożyczka banku krajowego primo loco, bo nie może udzielić bank pożyczkę dodatkową na majątek — na którym na pierwszem miejscu hipoteki jest już pożyczka innej instytucyi finansowej, — a zatem załatwia się sprawę tylko częściowo. Mam to niestety wrażenie, że tu jest jakieś wywijanie się banku, które nam się wydaje co najmniej dziwnem. Chciałbym widzieć w dyrekcyi te osobistości, któreby popierały akcyę podniesienia rolnictwa w kraju, a w szczególności w kierunku melioracyi rolnych.

Wprawdzie dziś tu nam rozdano sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu Banku krajowego, w kierunku możności udzielania pożyczek na drugiem miejscu hipoteki na inwestycye gospodarcze, jednak zarazem zastrzega się — że nie może być udzielona pożyczka na melioracyę, jeżeliby ta pożyczka mogła być udzieloną na podstawie ustawy z r, 1896 — to znaczy tyle: jeżeliby kto chciał wziąć pożyczkę melioracyjną a mógłby ją dostać na podstawie ust. z r. 1896, to nie mógłby korzystać

z tej pożyczki, która się nazywać będzie inwestycyjną.

Proszę Panów, my się w tem dopatrujemy, że tegoroczne sprawozdanie komisyi Bankowej, jak i sprawozdanie Wydziału krajowego „o zmianę statutu Banku krajowego“ jest wypływem może jakiejś presyi, a w każdym razie wypływem inicyatywy osobistości, a może (w jednym lub drugim wypadku) inicyatywy jednego lub kilku członków Rady nadzorczej banku krajowego.

Jabym pragnął, ażeby na przyszłość dyrekcya banku także ze swojej strony z inicyatywą występowała i aby wogóle w sprawozdaniach do Wydziału krajowego uwidocznianą była ze strony Dyrekcyi banku większa chęć popierania rolnictwa.

Zdaje mi się, nikt nie zarzuci w tej Wysokiej Izbie Bankowi krajowemu, że pewne nieznaczne kwoty stracił na popieranie przemysłu w kraju, — te sprawy nie można przecież brać drobiazgowo. Jeżeli czytamy w sprawozdaniu, że tam jedno, dwa, trzy przedsiębiorstwa przemysłowe upadły, które Bank krajowy popierał, to z tego nie wynika, że bank źle zrobił, stoimy bowiem na szerszem stanowisku — możemy Bankowi krajowemu, za to, co do naszej wiadomości w tej mierze doszło, tylko naszą pochwałę wyrazić. Popieranie na większą skalę Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku tylko nas cieszyć może, — jakżeż nie pomódz temu towarzystwu, które znalazło się w najtrudniejszej sytuacyi, któremu groziła katastrofa wobec kartelu cukrowniczego i innych nieszczęśliwych konstelacyj z jednej strony, z drugiej trudność uzyskania pomocy u innych finansowych instytucyj.

Tu stanął Bank krajowy na stanowisku patryotycznem i to mu na pochwałę poczytać należy. Tak samo, jak widzę pierwszy krok znamienny Banku w poparciu przemysłu rolniczego, tak i w kierunku popierania melioracyi rolnych powinna Dyrekcya banku na szersze rozmiary podjąć, — o tem sprawozdanie komisyi bankowej nie mówi.

Nieraz była mowa o znacznych zyskach, osiągniętych przez Bank krajowy, ale te zyski nie cieszyły mnie tak, jak toby było cieszyło, gdyby Bank więcej był popierał rolnictwo.

Gromadzenie funduszów rezerwowych zapewne — (zdaję sobie z tego sprawę) — uważam dla każdej instytucyi za potrzebne, jednakowoż, aby mieć uciechę tylko z tego, że się gromadzi, — tego zdania ja nie podzielam, wobec zadań, jakie na banku krajowym ciążą.

Jeszcze jedna uwaga. Sprawozdanie tegoroczne komisyi bankowej robi z różnych względów dobre wrażenie a w szczególności z tego powodu, że komisya bankowa nie jedną wytknęła usterkę — (co dodaje otuchy) — a z drugiej strony przedstawia rzecz zupełnie jasno, lojalnie wobec Wysokiego Sejmu, który jest przecież najwyższą magistraturą, która zatwierdza rachunki i udziela dyrekcyi banku absolutoryum.

Także sprawozdanie Rady nadzorczej banku dla Wydziału krajowego jakkolwiek dość krótkie, jest rzeczywiście jasne.

Wniosków żadnych stawiać nie będę, ale tylko na kilka ważniejszych punktów chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby. Zdaje mi się, że zdrowe uwagi, które wypowiedziane będą z tej lub z owej strony tej Wysokiej Izby, powinna dyrekcya przyjąć do wiadomości, powinna też, jeżeli są jakie trudności do przeprowadzenia pożytecznej dla kraju sprawy, usunąć — a w każdym razie powinnna swe siły robocze tak rozszerzyć, ażeby spełniać mogła te zadania, które na Banku krajowym ciążą. (Brawa).

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo! Poprzedni mowca, w ślad za sprawozdaniem komisyi bankowej, poruszył tutaj sprawę parcelacyi, względnie Banku parcelacyjnego.

Parcelacya jest zjawiskiem tak doniosłem i tak powszechnem w całym kraju, że nigdy za dużo w tej sprawie świadomym, nigdy dość zdecydowanym nie można być.

Podniesiono w sprawozdaniu komisyi bankowej, a następnie przedmowca to także powtórzył, że należy unikać parcelacyi, któraby pochłonęła całe obszary dworskie i że Bank krajowy powinien takim parcelacyom zapobiegać.

Na to byłaby taka odpowiedź: Potraficie Panowie zapobiedz katastrofie, która zmusza rodziny podupadłe do sprzedaży familijnych majątków, dajcie im pieniądze, aby się potrafiły utrzymać, wtedy znajdziemy środek na zapobieżenie temu nieszczęściu, jak mówi hr. Dzieduszycki.

Inaczej cóż z tego, że będziemy nad tem biadać, że będziemy to wytykać, że się obecnie odbywa parcelacya pociągająca za sobą zupełne „zniszczenie“ obszarów, kiedy faktem jest, że to się dzieje.

Powiada się, że to Bank parcelacyjny przeprowadza. Przedmowca dość to wyraźnie już zaznaczył, że nie można mieć dość zaufania do tego Banku, że popełniono zbrodnię,

że z ośmiu przeprowadzonych parcelacyi 5 obszarów dworskich znikło z powierzchni.

Tu oświadczam publicznie, ponieważ zwyczajnie łączy się moje nazwisko z Bankiem parcelacyjnym, że ja wcale nie należę do bezwarunkowych gloryfikatorów działalności Banku parcelacyjnego.

Mam o tem przecie wiadomość że za majątek pana X., który w drodze kupna możnaby było nabyć za 90.000 złr., w drodze parcelacyi dał Bank parcelacyjny właścicielowi 160.000 zł. W innym wypadku był do nabycia majątek za 62 do 63 tysięcy, a dano 116.000 zł. I tak zaporządkiem z wyjątkiem majątku tłumackiego Oleszy, tej jedynej parcelacyi, gdzie Bank parcelacyjny majątek nabył i w roli właściciela parcelował.

Majątek ten miał nabyć spekulant, który miał dalej prowadzić rabunkową gospodarkę, a potem w drodze parcelacyi sprzedać. Temu zapobiegł Bank parcelacyjny, który ten majątek nabył na licytacyi i odrazu przystąpił do parcelacyi.

Powiadam, że Bank parcelacyjny także w tym kierunku mnie nie zadowala, że nie mając dostatecznych funduszów musi przyjmować interesy sposobem komisowym na ryzyko właściciela i w ten sposób wypycha właścicielowi kieszenie chłopskimi pieniądzmi.

Jeżeli pomimoto, iż mnie nie zadowala, uczestniczę w pracy tego Banku, to dzieje się to dlatego, że znam to straszne nieszczęście, jakie się dzieje tam, gdzie parcelują bez tego Banku. Dziś nie ma powiatu, na ktorym by nie ciężyły grzechy parcelacyjne z przed 8, 9 laty.

W tej chwili jestem świadkiem takiego grzesznego parcelacyjnego zjawiska. Taki hr. Götzendorff - Grabowski z Polanki parceluje majątek Zręcin, każe sobie płacić zadatku 200, 300 i 500 złr, zapewnia, że odda grunt czysty, że przeprowadził rokowania z Bankiem krajowym, że serwituty uregulowane, że ma zezwolenie Banków na uwalnianie z pod długów gruntów kupionych, a to wszystko nieprawda.

Nareszcie zaczynam badać stan rzeczy i przekonuję się, że ci, ktorzy kupili w latach 1891 i 1892, z tych dóbr parcele, kiedy majątki były czyste, w Bóbrce, Niżnej Łące, Zeglcach i t. p., że na wszystkich owych sprzedanych chłopom parcelach pozostały i są dotychczas długi, ponieważ właściciele z długów majątków tych parcelacyi nie uwolnili, choć wszyscy chłopi byli przekonani, że grunta przez nich nabyte mają czyste. Co więcej! W przeciągu 3 miesięcy obiecano ludziom uregulować ciężary kościelne. Otóż tu właściciel sprzedający mówił chłopom coś jaskrawo niezgodnego z tem, co jest możliwe, bo wiadomo, jak długiego potrzeba czasu, ażeby rzecz taką uregulować. Dalej sprawdziłem, że na majątku Zręcin jest długu około 600.000, z tych 300.000 w Banku krajowym, w Austr. Filii dla handlu i przemysłu tytułem kaucyi 240.000 na wekslach prywatnych po 15 i 10 tysięcy, a ten pan hrabia, nie wahał się zabrać pieniędzy od żon, których mężowie pracowali w Ameryce i powiedzieć, że do 3 miesięcy wszystko uporządkuje. Tymczasem minęły 3 miesiące i jeszcze niejednych 3 miesięcy upłynie, a on tego nie dokona.

Tak samo było w Posadzie Chyrowskiej i w wielu innych wypadkach. Otóż, jeżeli chłop daje swoją krwawicę tak ciężką, jeżeli przepłaca ziemię w dwójnasób, to niech on ma ten morg, krwawo nabyty, czysty, pewny, prawnie zabezpieczony. I to jest rola Banku parcelacyjnego. Jeżeli tę część zadania potrafimy przy pomocy Banku parcelacyjnego spełnić, to i z tego będę zadowolony, ale żeby Bank parcelacyjny miał tę zasługę smutną, że rujnuje wielką własność, to niestety, tak nie jest. On wam pieniądzmi kieszenie napełnia. I czy wy chcecie raczej widzieć, ażeby rodzina, którą nieszczęście dotknęło — a był taki wypadek, sprzedała majątek spekulantom i lichwiarzom bądź chrześcijańskim bądź żydowskim za 62.000, czy też w interesie waszym jest, ażeby rodzina ta dostała 116.000, jak to istotnie się stało? Więc nie należy brać rzeczy z tego stanowiska, że dworki giną, tylko z tego, że jeżeli ma pójść na parcelacyę 300 majątków, na parcelacyę dziką bez żadnej kontroli, to raczej niech będzie instytucya, któraby jaką taką kontrolę miała i parcelacyę pod względem bezpieczeństwa prawnego należycie przeprowadziła.

W tej chwili w powiecie rzeszowskim w jedenastu wypadkach przeprowadzają parcelacyę żydzi. Czy raczej nie byłoby lepiej, ażeby przeprowadził je Bank parcelacyjny tak, ażeby ci ludzie mieli pewność, że pieniądze wydadzą na kupno pewne, aniżeli ażeby ziemię zniszczyli spekulanci poto, aby wyssawszy ją, pójść dalej. Zdaje mi się, że instytucya, która powstała dla dania pod tem względem bezpieczeństwa jest ze wszech miar pożądana.

A jeszcze z innego względu jest pożądańszem, ażeby parcelacye przeprowadzały instytucye czy to Towarzystwo Pomocy obywatelskiej w Krakowie, czy Bank parcelacyjny we Lwowie, bo przecież są lasy, stawy, i inne części gospodarki, które nie nadają się do parcelacyi i te zostają w większym kom-

pleksie i nikt nie zarzuci, ażeby instytucye te drogą gospodarki rabunkowej niszczyły gospodarstwa.

Natomiast przeciwnie widzicie, jak się to prywatnie parceluje. Nie potrzebuję wymieniać nazwisk, bo panowie je znacie. Znam panów, którzy w przeciągu 16 lat, nabywali kolejno 5 majątków, wyniszczyli lasy zniszczyli inwentarz, zapuścili grunta, słowem przeszli jak szarańcza przez ziemię i na tem zrobili majątek. Czyż raczej nie stworzyć instytucyi, któraby ze względu na potrzebę kontroli publicznej do takiej dewestacyjnej gospodarki nie dopuszczała.

Mówi się: Bank krajowy nie ma dostatecznej kontroli, otóż dla wiadomości szan. przedmowcy podaję, że stosunek między Bankiem krajowym a parcelycyjnym jest tej osnowy, że Bank krajowy mianuje do Dyrekcyi Banku parcelacyjnego jednego członka i jednego zastępcę a następnie jedną trzecią część członków do Rady nadzorczej. A więc drogą nominacyi przychodzi do Rady nadzorczej czterech członków. Zdaje mi się, że kontrola jest dostateczna pod względem zarządu.

A następnie jak się robi interesa?

Bank krajowy nie robi żadnej łaski Bankowi parcylacyjnemu, spełnia tylko swoją powinność. Mianowicie, Bank parcelacyjny przynosi mu gotowy interes określony jasno, zabezpieczony wszystkimi możliwymi kautelami i dopiero na tak przedstawiony objekt, Bank krajowy daje pożyczkę. A więc są trzy kontroli: w Dyrekcyi, Radzie nadzorczej i przy ocenieniu interesu. Więc ci, którzy z tego powodu atakowali Bank parcelacyjny zechcą się zreflektować, bo Bank parcelacyjny dotychczasową działalnością raczej was a nie mnie powinien zadawalać. Ja rozumiałbym jedną tylko parcelacyę t. j. mieć gotowe pieniądze i kupić majątek na licytacyi; ten interes jużby mi odpowiadał. Niestety, nato jeszcze pieniędzy nie mamy.

Już miałem sposobność mówić o parcelacyi z punktu widzenia społecznego; dziś ze względu na to, że i komisya ten punkt podnosi i przedmowca o nim wspomina, muszę do tej rzeczy powrócić. Narzekają na proletaryzacyę, na to, że tworzy się proletaryat bezdomny, bez zabezpieczenia przyszłości, niczem nie hamowany. Proletaryat taki ze wsi ma dziś upust w emigracyi do Ameryki, tu jest szluza, którą on odpływa. Ale gdyby ten proletaryat wiejski tu w kraju pozostał, to byłaby z nim daleko cięższa sprawa, aniżeli z miejskim, bo miejski zna rzemiosło przynajmniej powierzchownie a tamten biedak analfabeta. Więc interes społeczny tych panów, którzy o społecznym porządku mówią, wskazuje, że należy dążyć do ocalenia każdej rodziny, która chce osiąść na własnem skrawku ziemi i we własnej chacie, bo taki kochający ten skrawek ziemi i tę własną chatę jest kochającym synem ojczyzny. A zatem interes społeczny i polityczny wymaga tego, abyśmy dopomagali tym, których stać na to, aby mogli dojść do posiadania własnej chaty i skrawka ziemi w przyszłości.

A także interes społeczny nie cierpi na takiej choćby drobnej parcelacyi i z tego względu, iż jesteśmy świadkami tego ekonomicznego procesu, iż parcelanci, którzy z niczego doszli do skrawka ziemi, później idą dalej i dokupywują.

Kto go zna, ten twardy żywioł, który borykał się z biedą, ciężką pracą uciułał odrobinę gotowizny, doszedł do kawałka ziemi, i dalej się dorabia, ten się na sprawę, tak jak ja, zapatrywać będzie.

Tu przytoczę przykłady, że w ten sposób nabywano stopniowo całe folwarki. I tak w Jodłowy, którą rozparcelowano, są gospodarstwa 10 do 70 morgowe. Ci co kupili początkowo 10 morgów dokupywywali później po 5 następnie 10 i tak dalej. Tak samo w Czernej w Jasielskiem, tam także zaszedł ten szczęśliwy proces w kierunku powiększania gospodarstw.

Panowie wiedzą, że w masie ludowej tkwi przekonanie, że dworu kupić nie można.

I wszyscy ostatecznie wierzą, wierzą, ale nie bardzo, że rzeczywiście tego dworu odebrać nie można. We wsi, gdzie dotychczas tego dworu nie kupiono, trzeba sztucznym sposobem ludzi do kupowania zachęcać i namawiać. Dopiero, jak w Czerwonej, Jodłowej przekonałem się, jak raz kupią, to wtedy rekrutuje się to i na dalsze części. Tą drogą idzie ten proces. Towarzystwo rolnicze w Krakowie rozesłało okólnik po gminach w tym względzie — sam jestem bardzo ciekawy na wynik tych badań — ale przypatrzmy się osadom w gminach takich jak Koniów, Głębska, Grodowice wszystko to w jednym powiecie, a zobaczymy, że wprost przeciwnym był proces, że te gospodarstwa spowodowały powiększenie innych sąsiednich. Nie można więc twierdzić, że proces jest ku rozdrobnieniu; bo gdy lud wzbudzi w sobie wiarę, że można to robić, to z wiarą przybywa mu sił, a z siłą majątku. Dalej jeszcze raz zaznaczam, że z punktu narodowego nie można stawiać takich aksiomatów.

Wolność zdobędziemy wtedy, jak będziemy mieli siły, siłę będziemy mieć, gdy

nas będzie dużo, a gdy nas będzie dużo, to się nie damy. A jeżeli ustanowimy dla gospodarstwa pewną minimalną stopę, a rewcie powiemy: niech was dyabli biorą, jedźcie sobie do Ameryki, to czem będziemy zdobywać ojczyznę?!

Jest pożądaną rzeczą, aby tych osadników było jak najwięcej i nie można temu stawiać zapory z powodu urojonej fantazyi, że gospodarstwo im większe, tem lepsze, tem bardziej, że i nauka, i nawet ostatnie twierdzenia socyalnej demokracyi, jak Dawida i innych, co innego wykazują, że gospodarstwo małe może konkurować z większem i jest kwestyą czy latifundya wezmą górę nad włościami, czy włości nad latyfundyami.

Z tych tedy względów nie można stawiać takich aksyomatów, nie można ciąć i operować na żywem ciele według swego widzimisię; ale trzeba powiedzieć: ci, co chcą, niech kupują a pomogą i większej własności o tyle, iż nie będzie zmuszoną sprzedawać tego w drodze licytucyi, czy w drodze wolnego przetargu ze spekulantem, tylko na parcelacyę; zdaje mi się zaś, że i p. hr. Dzieduszyckiemu byłoby milej, gdyby jego grunta posiedli parcelanci, niż gdyby przyszedł spekulant, innej wiary i innych obyczajów.

(P. **Huryk**. A Rusyny mohut buty?)

A naj bude i Rusyn!

W tym względzie, proszę panów, mam jedną prośbę do Banku krajowego, aby stał na straży tylko swoich interesów, aby bronił powagi, chwały i zaufania samej instytucyi. Dla tego nie wolno Bankowi puszczać się w żaden interes, gdzieby mu groziła strata; obowiązkiem jego jest czuwać nad tem, aby straty nie poniósł, aby się pokazało, że instytucya, stojąca pod kontrolą Sejmu, przepłynęła przez powódź bankructw i szalbierstw szczęśliwie.

Co do pożyczek melioracyjnych jestem tego zapatrywania: Wogóle, jak powiedział p. hr. Dzieduszycki o Wydziale krajowym, jestem zatem, że Bank krajowy nie powinien się zapuszczać jako bezpośredni przedsiębiorca w takie interesy, któreby wymagały codziennej uwagi, przeciwnie, że tak powiem, powinien dawać rysy i plan akcyi, a szukać sobie w inny sposób w wykonaniu pomocy. Mam świadomość, że gdyby Bank krajowy chciał prowadzić we własnym zarządzie te interesa, które prowadzi obecnie Bank parcelacyjny, to musiałby mieć ze 20 urzędników, którychby trzeba grubo zapłacić. Instytucya prywatna pod kontrolą Banku krajowego, na którą są zwrócone wszystkie oczy, pracuje w ten sposób, że — ostatecznie nie ma co zakrywać tajemnicą — rozwija się dzięki temu, że dyrektor Deskur nocą i dniem jej służy; ale trudno wymagać pracy takiej od Dyrektora Banku krajowego!

Tak samo co do melioracyi lepiejby było, aby bank krajowy nie stawał w bezpośrednim stosunku przedsiębiorcy do oferenta, ale żeby sobie stworzył instytucyę, a jest już taka, Bank melioracyjny, któraby te czynności pod nadzorem jego spełniała, a z pewnością melioracya pójdzie wtedy i prędej i taniej i lepiej, niż gdyby Bank krajowy bezpośrednio się z tem stykał.

Mamy inne instytucye, fabrykę w Przeworsku, fabrykę sanocką; tym Bank krajowy powinien poświęcić całą swą uwagę, ale na pilnowanie wszystkiego nie ma czasu. Referując petycyę Związku przemysłowego, powiedziałem z tych względów wyraźnie, że jestem za tem, aby w sprawie popierania przemysłu Bank krajowy ograniczył się na roli protektora Związku przemysłowego i odstąpił od bezpośredniego stykania się z przedsiębiorcami.

Pod tym względem będzie jeszcze niejedna dyskusya, na tem więc na razie się ograniczę, i powtarzanm tylko: niech Bank krajowy robi dobre interesa, niech posuwa linię tam, gdzie jej dotąd nie ma, niech w roli opiekuna i protektora pomaga owym instytucyom, które mają racyę; co do Banku parcylacyjnego, to nie żądam żadnej protekcyi, ale proszę, jeżeli Bank parcelacyjny przedłoży dobry interes, i owszem, niech Bank krajowy na taki interes da pieniądze, które u niego leżą, niech to zrobi. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer**. Wysoki Sejmie! Kiedy tworzono Bank parcelacyjny, to stronnictwo ludowe powitało go z wielką radością i teraz Bank parcelacyjny rzeczywiście byłby jakąś pomocą, gdyby się nie trudnił prawdziwą lichwą.

Wszędzie, gdzie tylko zetknąłem się z parcelantami chłopami, na nic innego nie narzekali, jak tylko na to, że pod różnemi formami zanadto wielkie sumy od nich ściągnięto. A że ten bank nie wprost chłopom swoje grunta sprzedaje, ale posługuje się i żydami i innymi pośrednikami, to dowód na Bratkowicach w naszym powiecie.

Nieszczęśliwe Bratkowicie miały w ostatniem dziesięcioleciu 5 do 8 właścicieli. Jako ostatni właściciel przyszedł Bank parcelacyjny i objął parcelacye. Nawet p. kolega Stapiński był tam i zachęcał chłopów do zakupna gruntów. Wszyscy bardzo chętnie do tej parcelacy i przystępowali a najwięcej chęć kupna zwróciła się na łąki

dworskie, bardzo dobre, które mieli nabyć po 400 zł.

Dla uzyskania pieniędzy chłopi posprzedawali swój inwentarz, ale jakież było ich zdziwienie, kiedy z gotowymi pieniędzmi przystąpić chcieli do wykupna tych łąk; okazało się, że kupił ich żyd, który widząc, że chłopi wyzbywają się inwentarza dla uzyskania pieniędzy, chciał zrobić dobry interes.

Żyd widząc, że chłopi mają pieniądze podniósł na tych łąkach cenę od 500 do 600 zł. i tu było powszechne oburzenie, że Bank parcelacyjny wyprowadził ich w pole.

Ale dwór ten jeszcze nie tak bardzo źle obchodził się z chłopami.

Przyszedł jednak administrator — nie wiem czy Bank krajowy, czy parcelacyjny dał go Bratkowicom — imieniem Grudziński były dzierżawca Krasnego w dobrach Ekscelencyi hr. Potockiego.

Otóż ten Polak, który umie po polsku zaledwie kilka słów, obchodzi się z tymi gospodarzami w sposób, który już jak nazwać można.

Wśród lasów dworskich w Bratkowicach mają gospodarze a mianowicie 31 z nich łąki swoje do których żadna publiczna droga nie prowadzi. Otóż za wszystkich poprzednich dziedziców gospodarzy ci do łąk swoich dojeżdzali drogą przez obszar dworski prowadzącą i nikt im przejazdu nie wzbraniał, bo droga prowadziła przez cały kompleks dworskich gruntów, nie opłacając za to żadnej należytości.

Nawet kiedy ostatni dziedzić Bratkowic postawił na tej drodze tak zwany po naszemu „szlaban“ to i wtedy nie wzbraniał on przejazdu przez drogę gospodarzom, którzy mieli w tych stronach swe łąki, do których trzeba było tą drogą dojeżdżać i kiedy zachodziła tego potrzeba dawał takiemu gospodarzowi klucz i ten swobodnie sobie przejeżdżał — a przejazd był tylko obcym wbroniony.

To miało miejsce przed 6 laty.

Ale kiedy przyszedł administrator Grudziński postawił na tej drodze napis: „tą drogą nie wolno jechać“.

Chłopi się na tem nie rozumieli i myśleli, że zakaz ten tyczy się — jak przedtem było — tylko obcych; tymczasem on i przeciwko nim był skierowany.

Bo kiedy w czerwcu gospodarze ci w czasie sianokosów chcieli tamtędy przejeżdżać, postawiono tam leśniczego i 4 fornali dworskich, którzy mieli wzbraniać przejazdu Więc chłopi a względnie 18 z nich, którzy się chcieli pospieszyć ze zbiorem siana, ażeby ich potem słota nie zaskoczyła, zapłacili po 1 K. za przejazd i w ten sposób dostali się do swoich łąk, ośmiu z nich zaś po siano nie pojechało.

Trwało to jakiś czas. Aż wreszczcie zebrali się wszyscy razem szlaban usunęli, siano zabrali i przewieźli (w r. 1902).

Kiedy następnie w r. 1903 nadeszła znowu pora koszenia siana, to już tego szlabanu pilnowano dniem i nocą, tak że chłopi nie mogąc się absolutnie tamtędy do łąk swoich przedostać, wytoczyli p. Grudzińskiemu proces prowizoryalny mając za sobą prawo posiadania i używania. Ale proces ten przegrali, bo sąd powiedział: „w tamtym roku stała tam tablica a wyście jej nie usunęli więc zrzekliście się prawa dalszego posiadania i używania.

Proszę Ekscelencyi Marszałka o cierpliwość — zaraz skończę...

Marszalek (przerywając): Na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym. Ja zwracam uwagę, że to co p. Szajer mówi, nie stoi w żadnym związku ze sprawą Banku krajowego, a nie mogę dopuścić dyskusyi o sprawie, która stoi w luźnym związku z tym przedmiotem, będącym na porządku dziennym.

P. **Szajer**. P. kolega Stapiński mówił o Banku parcelacyjnym, a przecież Bank parcelacyjny prowadzi parcelacyę.

(P. **Stapiński**, Nieprawda!)

No to, o Banku krajowym!

(P. **Stapiński**. I to nieprawda!)

Marszałek (do p. Stapińskiego). Proszę nie używać wyrazów, które nie są w Izbie w czasie obrad dozwolone.

P. **Szajer**. Nie wiem jakich używać.

Więc kończę i proszę tylko i kładę Bankowi parcelacyjnemu na sumienie, ażeby przy parcelacyi nie używano żydów jako pośredników, lecz parcelowano wprost dla włościan.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Krótko na to odpowiem.

Toczy się — jak Panom wiadomo — walka na tem tle pomiędzy dwoma stronnictwami; do jednego z nich należy p. Szajer, do drugiego zaś ja.

Otóż jak my parcelujemy to na to są drukowane sprawozdania, jak zaś parceluje

ks. Stojałowski, to na to wyjaśnienie dać może p. Agopsowicz.

Konstatuję co do Bratkowic, że były one własnością galic. Kasy oszczędności, a więc Bank krajowy nie miał z niemi nic do czynienia; dalej, że w Bratkowicach wszystkie lasy i grunta zostały ryczałtowo sprzedane p. Wiktorowi, a więc Bank parcelacyjny nie miał z niemi również nic do czynienia.

Co się zaś tyczy łąk, to Bank parcelacyjny, regulując rachunek z Kasą oszczędności, musiał uregulować ten rachunek solidnie. Byliśmy komisentami i musieliśmy wobec Kasy wystąpić solidnie.

Niech się p. Szajer dowie na miejscu, że łąki kupili chłopi, a tylko kilka morgów przylegających do folwarku jego, kupił żyd.

Konstatuję, że Bank parcelacyjny nie może być instytucyą humanitarną, lecz ma być instytucyą finansową, która ma robić interesa solidne i bezpieczne.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

P. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

Na wstępie stwierdzić muszę, że przeciwko sprawozdaniu komisyi nikt nie podniósł żadnych ważniejszych zarzutów. Zarzuty bowiem i uwagi, jakie w dyskusyi podnoszono, tyczyły się przeważnie postępowania Dyrekcyi Banku krajowego.

P. Buynowski uczynił kilka zarzutów Bankowi krajowemu, zarzutów dotyczących niektórych szczegółów, którymi ja obecnie jako sprawozdawca komisyi o sprawozdaniu Wydziału krajowego nie mam powodu się tak szeroko zajmować. Będzie to bowiem rzeczą Wydziału krajowego zarzuty te zbadać i środki zaradcze ewentualnie przedsięwziąść.

Skonstatować tylko muszę, że jeżeli Bank krajowy pobiera wyższe procenta na administracyę przy pożyczkach włościańskich, aniżeli przy pożyczkach na hipotekę dóbr tabularnych, to fakt ten tem należy tłómaczyć, że właśnie pożyczki hipoteczne dla włościan daleko więcej trudu przysparzają i daleko więcej sił urzędniczych zajmują, że zatem administracya ta musi być kosztowniejszą.

Następnie zwrócił p. Buynowski uwagę na tę okoliczność, że zastój, jaki panuje w dziale pożyczek komunalnych, nie pochodzi tylko jedynie z powodu wad naszego ustroju gminnego, ale także z innych przyczyn. Z tem zdaniem się godzę i nie twierdziłem, jakoby ten zastój o ile się odnosi do miast i miasteczek miał swój powód jedynie w wadliwych urządzeniach administracyjnych.

W każdym jednak razie ten powód jest głębszej natury, wszystkie zaś inne powody są rodzaju przemijającego.

Jeżeli jak podniósł p. Buynowski, Dyrekcya Banku czyniła trudności w udzielaniu pożyczek na realności miejskie i wiejskie, jeżeli jak tego cały szereg dawniejszych sprawozdań sejmowych dowodzi, liczne gminy musiały się udawać po pożyczki nie do Banku, lecz do innych instytucyi, nawet pozakrajowych, to pod tym względem muszę wyrazić życzenie, ażeby Dyrekcya Banku starała się, by podobne fakta i zarzuty na przyszłość się nie powtarzały, by Dyrekcya Banku nie zapominała, że podstawa bezpieczeństwa pożyczki komunalnej są jedynie dodatki do podatków, i że żadnych dodatkowych zabezpieczeń na hipotece nieruchomego majątku gminy, Dyrekcya Banku żądać nie ma prawa.

Pod tym względem zgadzam się zupełnie z p. Buynowskim.

Następnie w zastępstwie nieobecnego p. wnioskodawcy ks. Stojałowskiego, którego wniosek jest również przedmiotem naszego sprawozdania, żądał p. Buynowski, ażeby w Białej, gdzie wedle propozycyi komisyi bankowej miałoby być utworzone zastępstwo, ażeby nie utworzono tam zastępstwa Banku, lecz odrazu filię.

Proszę Panów! Jeżeli komisya bankowa postanowiła na razie postawić propozycyę utworzenia w Białej zastępstwa, to nie przesądza tem przyszłości i nie wyklucza nadziei, ażeby to zastępstwo nie mogło być z czasem przemienione na filię.

Że jednak obecnie nie chce zakładać w Białej filii to powód tego jest ten, że pociągnęłoby to za sobą wielkie bardzo koszta. W mieście bowiem bogatem położonem w sąsiedztwie fabrycznego i bogatego Bielska, trzebaby zaraz stawiać wspaniały budynek na pomieszczenie Filji. Następnie nie jest stwierdzone, czy interes baukowy w Białej będzie się opłacał i czy przyniesie jakiekolwiek dochody.

Jak wiadomo stopa procentowa w Bielsku i Białej jest niska, gdyż niemieckie instytucye pożyczają na niski procent; zastępstwo więc względnie filia musiałaby dla wytrzymania konkurencyi również dawać pożyczki na niski procent, wskutek czego zdarzyćby się mogło, że byłaby strata a nie zysk.

Dlatego sądzę, że lepiej jest na razie założyć zastępstwo i wynaleść w Białej jakąś instytucyę, któraby to zastępstwo prowadziła. Do założenia zaś filii możnaby przystąpić dopiero wtedy, gdyby obawy, które wymieniłem okazały się nieuzasadnione.

P. Stapiński nie jest zadowolony, że w sprawozdaniu komisyi bankowej znajdują się pewnego rodzaju krytyczne uwagi o Banku parcelacyjnym, do którego Rady nadzorczej poseł Stapiński należy i w charakterze ambasadora, którego zarówno w Ameryce, jak i w swoim okręgu wyborczym występować lubi. Z drugiej jednak strony zastrzegł się p. Stapiński, że sam z prowadzenia interesów przez ten Bank parcelacyjny nie jest zadowolony.

Jestto więc pewnego rodzaju sprzeczność, którą jednak odrazu wytłómaczył.

Powód niezadowolenia jest ten, że przy pomocy tego banku właściciele dóbr parcelujący majątki zyskują większe ceny, niżby uzyskali wtedy gdyby musieli ten majątek w całości sprzedać, a dalej wyraża p. Stapiński życzenie, by powstała jakaś taka instytucya parcelacyjna, któraby miała zawsze w zapasie pieniądze na kupowanie majątków za tanią cenę w drodze licytacyi.

Podobne życzenie w ustach p. Stapińskiego niespodzianką dla mnie nie jest, jednakowoż i we własnem i komisyi bankowej interesie muszę wyrazić przekonanie, że taka instytucya, któraby obliczoną była na wykorzystywanie krytycznego położenia właścicieli ziemskich i kupowania ich majątków na licytacyi, w Banku krajowym kredytu ani poparcia by nie znalazła, i nie mielibyśmy powodu zajmować się nią w tej Wysokiej Izbie. (**Brawa**).

A co do nadużyć i niszczenia majątków przez spekulantów parcelacyjnych, to nie będę tu bronił rzeczywistych nadużyć i tu muszę objawić zupełną zgodę z zapatrywaniami p. Stapińskiego. Istotnie są u nas spekulanci, którzy już dziesiątki majątków zniszczyli gorzej od Tatarów i którzy pomimo tego cieszą się względnym nawet szacunkiem ogółu.

Jestto fakt smutny i dziwny zarazem. W Niemczech istnieją w kilku krajach ustawy przeciw Güterschlechter'om a u nas jednostki jak n. p. były właściciel tych Bratkowic, o których mówił p. Szajer, który dla zysku in frandem creditorum, zniszczył majątek, urągają bezkarnie społeczeństwu i są tylko demoralizującym przykładem dla tych wszystkich, co w pocie czoła pracując na roli, niczego dorobić się nie mogą, chyba nowych długów. Podobnych spekulantów bronić nie myślę.

Nie jest moim zamiarem omawiać także szerzej kwestyi parcelacyi, a to z tego powodu, że Wysoka Izba znajdzie jeszcze sposobność zastanowienia się nad tem szerzej, gdy znany wniosek p. Rutowskiego stanie tu na porządku.

Co do kwestyi melioracyjnej muszę objawić zgodność z zapatrywaniami p. Klem. Dzieduszyckiego, sądzę, że większą część tych uwag szanownego posła dyrekcya banku i rada nadzorcza uwzględnić się będzie starała, jeżeli to w granicach możności da się pomieścić. Muszę tylko sprostować jedną uwagę p. Stapińskiego. Wyraził on życzenie, aby Bank krajowy postarał się o założenie instytucyj melioracyjnych i je wspierał. Otóż, że p. Stapiński nie zajmował się widocznie czytaniem ostatnich sprawozdań Wydziału krajowego o Banku krajowym, bo byłby się dowiedział, że instytucya taka już istnieje, i że Bank przystąpił do niej z udziałem 20.000 kor. i kredytem ją zasila.

Wspomniało wreszcie kilku mowców o sprawie popierania usiłowań przemysłowych w kraju. Z jednej strony pojawiły się głosy, że Bank na tym punkcie tak daleko poszedł, że dalej iść nie można — tak utrzymywał p, Stapiński, z drugiej strony p. Buynowski wyraził przekonanie, że to wszystko jest za mało. Podobne przekonanie wyraził również p. hr. Dzieduszycki. Otóż jeżeli w sprawozdaniu komisyi zaznaczono, że Bank w kierunku popierania usiłowań przemysłowych poszedł dość daleko, to zaznaczono to dla tego, że to hasło rzucone przed laty, uprzemysławiania kraju wśród szerokich mas, które zwykle hasła dość bezkrytycznie przyjmują, fałszywie zastosowanem zostało. Bogdyby to hasło wpłynęło na opinię publiczną, w ten sposób, aby ogół rzucił się do kupowania tylko krajowych wyrobów, aby ludzie posiadający kapitały oddali część ich na popieranie przemysłu, to spewnością inicjatorowie tego hasła wystawiliby sobie pomnik trwalszy od spiżu. Jednak w praktyce stało się inaczej. Hasło to lubią stosować jego zwolennicy do innych, tylko nie do siebie. Nie jeden mówi dla czego ja mam dawać dobry przykład, niech dają inni, bogatsi. I nie ogranicza się na tem, że się samemu nic nie daje i nie poczuwa się do obowiązku popierania przemysłu, ale prócz tego zwraca się znaczna część ludzi w fałszywym kierunku. Bo zwracają się już nawet nie do bogatych jednostek, ale do tych czynników publicznych, które za bogatsze od każdej jednostki uważają, a gdy do rządu nie ma się u nas pod tym względem całkiem słusznie zaufania zwracają się do kraju i jego funduszów. I rozległo się po całym kraju nawoływanie: ja nie dam nic lub bardzo ma-

ło ale ty kraju daj miliony Bankowi na zakładanie fabryk, lub stworzaj osobną ad hoc instytucyę finansową.

Tą drogą do niczego przecie nie doprowadzimy, ta droga jest fałszywa. Więc komisya bankowa musiała wyrazić przekonanie że sił i środków do podniesienia przemysłu społeczeństwo samo w sobie szukać i znaleść powinno, zaś fundusze krajowe mogą tylko inicyatywę prywatną wspierać, uzupełniać ale jej zastępywać nie są w stanie, ponieważ mają też i inne cele.

A niema wątpliwości, że siły i środki w kraju są. Muszę zwrócić uwagę, że co do kapitałów wcale nie należymy do najbiedniejszych społeczeństw, jeżeli policzy się bowiem te wielkie kapitały w emisyach Banku kraj. w listach zastawnych kredytowych ziemskich Banku hipotecznego i innych krajowych walorach, których większa część u nas w kraju się znajduje, jeżeli uwzględni się to, że znaczna część zagranicznych efektów renty austryjackiej i węgierskiej znajduje się u nas w kraju, jeżeli policzy się te miljony i setki miljonów znajdujące się jako własne i cudze kapitały we wszystkich instytucjach krajowych, to przekonamy się, że posiadamy miliard blisko w papierach wartościowych i na książeczkach oszczędności na pewny, choć niski procent. Gdyby część choć 5% tego miljarda rzucono na przemysł, tobyśmy z pewnością nie potrzebowali iść fałszywą drogą i apelować do funduszu krajowego, który na to wystarczyć nie może. Zwrócić na to uwagę było właśnie zamiarem komisyi bankowej.

Na tem kończę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie sprawozdania do wiadomości. (**Brawa**).

P. **Stapiński.** Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Marszałek. głos ma p. Stapiński — z tem zastrzeżeniem, że tylko do faktycznego sprostowania.

P. **Stapiński.** Konstatuję, że nie Bank parcelacyjny, tylko jabym rad kupować na licytacyi, co zmienia postać rzeczy, bo na innem stanowisku stoję ja, a na innem Bank stać musi. Następnie co do znajomości sprawozdań Banku, to wiem, że Bank melioracyjny istnieje, i że Bank krajowy subwencyonuje go, tylko pragnę, aby całą akcyę melioracyjną tam umieścić.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym za rok 1901 i 1902.

Marszałek. Rozprawa jest otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia r. 1901 i od 1 stycznia do 31. grudnia r. 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

„W zalatwieniu zaś wniosku posła ks. Stojałowskiego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu spowodować Zarząd Banku krajowego do poczynienia odpowiednich kroków w celu utworzenia zastępstwa Banku krajowego w mieście Białej".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahłe

posła Starucha i tow. w sprawi pożaru hromady Saranczuky, Bereżańskoho puwitu.

Dnia 1. żowtnia 1903 nawistyło wełyke neszczastie hromady Saranczuky, powitu Bereżańskoho. Ohoń zniszczyw 26 gospodariw razom ze wsimy zasobamy zbiża i prynależnymy znarjadamy tak, szczo bidni hospodari zistały teper pid zymu bez dachu i sredstw do żytia, a hroza tym jest jeszcze bilsza, bo tuju hromadu nawistyła tucza gradowa 21. łypnia 1903 tak, szczo żadnoji pomoczy ne mohut ani w swojim seli, ani w powiti distaty. Dla toho Wysokyj Sojm zwołyt dla hromady Saranczuky, Bereżańskoho powitu 10,000 K. tytułom bezworotnoji zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Wneskodatel:
Antin Staruch

Wilczkiewycz, Bohaczewskyj, Bojko, Szajer, Barabasz, Huryk, Krempa, Kramarczyk, Skołyszewskyj, Korol, Glidziuk, Ołeśnyckyj, Szponder, Dr. Mohylnyckyj, Mazykewycz, Barwińskyj.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Staruch.

P. **Staruch.** Wysoka Pałato! Dnia 1. żowtnia s. r. naweło hromadu Saranczuki, powita bereżanskoho wełyke neszczastie. 26. hospodarstw selańskich z wsimy zasobamy, ze zbiżem i wsimy dostatkamy zistało znyszczenych, tak szczo bidny hospodari zistały pid zymu bez dachu i sredstw dn żytia. A hroza położenia jest jeszcze bilsza, bo hromadu naweła seho roku dnia 21. łypcia tucza hradowa. Meszkańci seła żadnoj pomoczy oderzaty ne możut ani w swoim seli ani w powiti.

Dlatoho Wysokij Sojm zwołyt dla hromady Saranczuki w powiti bereżańskim uchwałyty 10.000 K. tytułom bezzworotnoj zapomohy z fondiw krajewych.

Pid wzladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Pod względem formalnym wnosi p. Staruch na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek został przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahłe

posła Mohylnyckoho i tow. w sprawi udiłenia bezzwrotnoji zapomohy pohorilciom hromady Czerniw, powitu rohatyńskoho.

Dnia 7. s. m. wybuch w hromadi Czerniw, powitu rohatyńskoho strasznyj ohoń, kotryj pry sylnim witri i szałenij buri znyszczyw 33 chat meszkalnych i 32 budynkiw ekonomicznych, wsiu krescenciju sehoricznu, i wsiu paszu tak, szczo 37 rodyn ostało nespodiwano bez dachu, bez odeży, bez zerna i paszi. Iz wzhladu, szczo tu hromadu wże pered trema litamy nawistyw podibnyj ohoń-pidpysani prosiat Wysokij Sejm zwołyt dla pohorilciw hromady Czerniw, powitu Rohatyn 2.000 K. tytułom bezpoworotnoji zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Wneskodatel:
Mohylnyckyi.

Skołyszewskyj, Tomaszewski, Bohaczewskyj, Korol, Ołeśnyckyj, Barwińskyj, Szponder, Staruch, Huryk, Stapińskyj, Potoczok, Wilczkiewycz, Bojko, Barabasz, Krempa.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Zi wzhladiw nawedenych w wnesku poperaju sej wnesok nahły, a pid wzhladom formalnym, proszu o widosłanie jeho do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość przyjęta. Pod względem formalnym postawił p. Mogilnicki wniosek odesłania tej sprawy do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowaua. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku zwykłego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że nasza młodzież ma za mało sposobności poznać kraj rodzinny, jego piękności i bogactwa, zabytku przeszłości i to co powstało w nowszych czasach, że dokładne poznanie kraju, zachęciłoby do pracy nad dalszym jego rozwojem, dlatego należy budzić w młodzieży chęć poznania kraju i ułatwić jej to poznanie, że ten cel dałby się osiągnąć najlepiej urządzając gremialne wycieczki młodzieży szkolnej w gronie nauczycieli

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z C. k. Radą szkolną krajową wypracował program wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli i obmyślił potrzebne na to fundusze.

We Lwowie dnia 10. października 1903.

Wnioskodawca:
Jan Gnoiński.

M. Torosiewicz, Dr. Władysław Czaykowski, Brunicki, Rudrof, Tadeusz Cieński, Leszek, Cieński, Jan Urbański, Pawlikowski, Rutowski, Lityński, Cielecki, Wiśniewski, Czartoryski, Wincenty Gnoiński, Paygert, Schnell, Stadnicki, Białoskórski, Nizabitowski, Rayski.

Marszałek Wniosek ten zaopatrzony jest dostateczną ilością podpisów, pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w poniedziałek dnia 12. października o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Piłat.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Federowicza o wykonywanie wszelkich robót publicznych drogą publicznej konkurencyi i o ile możności przez siły krajowe.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o zbadanie sprawy budowy sanatoryów krajowych dla chorych na gruźlicę.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka przeciw konkurencyi czynionej ubogiej ludności przez pracę więźniów w Stanisławowie.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie urządzenia programowych wycieczek naukowych młodzieży po kraju.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna pow. Sanockiego na pobór w r. 1904, 173½% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu i pomocy kraju celem ułatwienia tkalni mechanicznej.

Sprawozdawca poseł Paygert.

8. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Skałacie za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektu ustawy o przeniesieniu gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiat. w Wieliczce.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli.

Sprawozdawca poseł Maiss.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko-Jawornickie oraz Widaczowa z okręgu Sądu powiat. w Tyczynie i Starostwa w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie.

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz.

13. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy m. Drohobycza domu zbudowanego na szpital i zezwolenia na rozszerzenie tego budynku.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Tarnowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496. u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sek. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie z §§. 487, 482, 491 i 492 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sekcyi III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Euge-

niusza Oleśnickiego o przekroczenia z §§. 488 i 496 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie Art. III. ust. z 15. października 1868. Nr. 142. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §§. 312, 314. u. k. itd.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487. 488. 491. u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

22. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisław Stojałowskiego o występek z §§. 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Bielsku zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487 u. k. względnie z Art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p. z r. 1863 a względnie z 15. października 1868 Nr. 142 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądania c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie, aby pozwolono na sądowe ściganie posła ks. Sojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

25. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stan. Stojałowskiego o występek obrazy czci z §. 488 i 491 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu pow. w Wadowicach pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stan. Stojałowskiego o przekroczenie §§. 2 i 19 ustawy z 15. listopada 1867 Dz. u. p. Nr. 135.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

27. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o występek z §§. 487 i 488 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski

28. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

29. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd powiatowy karny S. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Włodzimierza Truskolaskiego o przekroczenie z §§. 488, 490, i 491 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

30. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

31. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posła Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego.

Sprawozdawca poseł Paygert.

32. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

33. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 20.000 K.

Sprawozdawca poseł Hupka.

34. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

35. Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych galic. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

36. Sprawozdanie komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy i o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.
Sprawozdawca mniejszości komisyi poseł Rutowski.

37. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Stan. Tarnowski.

38. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

39. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

40. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

41. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

42. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

43. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

44. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

45. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berczy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

46. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

47. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

48. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

49. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

50. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

51. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 35. wieczorem.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

31. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. października 1903.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Sali i Federowicza.

Spis petycyj. Przemowa p. Szweda na poparcie poszczególnej petycyi,

Wniosek p. Tarnawskiego o założenie filii gimnazyum polskiego w Przemyślu na Zasaniu.

Interpelacya p. Maryewskiego w sprawie targów i jarmarków na Podgórzu pod Krakowem.

Interpelacya p. Szajera w sprawie wypłaty należytości pewnemu przedsiębiorcy za roboty przy regulacyi Wisłoka.

Interpelacya p. Bednarskiego w sprawie regulacyi Białki tatrzańskiej w pow. nowotarskim.

Interpelacya p. Krempy w sprawie przewlekającego utworzenia sądu kolegialnego w Mielcu, tudzież sądów powiatowych w Baranowie i Majdanie.

Interpelacya p. Starucha o nieporządkach na stacyi kolejowej Słoboda-Teofilka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o zbadanie sprawy budowy sanatoryów krajowych dla chorych na gruźlicę.

Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka przeciw konkurencyi czynionej ubogiej ludności przez pracę więźniów w Stanisławowie.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie urządzania programowych wycieczek naukowych młodzieży po kraju.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna pow. sanockiego na pobór w r. 1904 173½% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p Paygetra o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu i pomocy kraju celem ułatwienia tkalni mechanicznej. Głosy pp. Maryewskiego, Romanowicza i sprawozdawcy Paygerta. Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Maryewskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Skałacie za publiczny i powszechny.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektu ustawy o przeniesieniu gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu reprezentacyi powiatowej w Wieliczce. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i starostwa w Czortkowie a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i starostwa w Trembowli. Głosy pp. Rudrofa, Viviena i sprawozdawcy p. Maissa. Przyjęcie wniosku odraczającego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko-Jawornickie oraz Widaczowa z okręgu sądu pow. w Tyczynie i starostwa w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy m. Drohobycza domu zbudowanego na szpital i zezwolenia na rozszerzenie tego budynku.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Tarnowie zezwolenia na karno sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496. u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sek. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenia z §§. 487, 482, 491 i 492 u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. sąd powiatowy Sekcyi III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenia z §§. 488. i 496. u. k.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie Art. III. ust. z 15. października 1868 Nr. 142 Dz. u. p.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §§. 312, 314. u. k. itd.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487, 488. i 491. u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Bielsku zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487 u. k. względnie z Art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p. z r. 1868 a względnie z 15. października 1868 Nr. 142 Dz. u. p.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej w sprawie żądania c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie, aby pozwolono na sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491. i 493. u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie pozwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek obrazy czci z §§. 488 i 491. u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiat. w Wadowicach pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o przekroczenie §§. 2. i 19. ustawy z 15. listopada 1867 Dz. u p. Nr. 135.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno sądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o występek z §§. 487. i 488. u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81. u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sad powiatowy karny S. III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Włodzimierza Truskolaskiego o przekroczenie z §§. 488, 490. i 491. u. k.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posła Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego. Głosy pp. Garapicha i sprawozdawcy Paygerta. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §, 19. ordynacyi wyborczej powiatowej. Głosy pp. Fruchtmanna i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 20.000 K.

Przerwa posiedzenia.

Interpelacya p. Oleśnickiego do przewodniczącego komisyi szkolnej w sprawie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie i odpowiedź przewodniczącego komisyi szkolnej p. ks. Czartoryskiego na tę interpelacyę.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawozdanie komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Oleśnickiego, Rutowskiego, Mogilnickiego, Bobrzyńskiego, Huryka, Małachowskiego, Korola, Stapińskiego, i sprawozdawcy Tarnowskiego Zdzisława. Uchylenie wniosku na przejście do porządku dziennego. Odłożenie rozprawy szczegółowej.

Porządek dzienny 32 posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. Andrzej hr. **Potocki** c. k. Namiestnik i c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 118.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 30-go posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Sala prosił o urlop do wtorku; udzieliłem mu tego urlopu.

Również udzieliłem urlopu do wtorku t. j. do 13. b. m. p. Federowiczowi.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych do dzień 12. października 1903.

2152. L. s. 3002. Mięsowicz Michał, właść. tkalni płócien i handlu wywozowego z Korczyny p. p. Stapińskiego o bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie warsztatu — do komisyi przemysłowej.

2153. L. s. 3003. Reprezentacya powiatu jasielskiego p. t. p. o zniesienie rozporządzenia o markowaniu trzody i prowadzeniu katastru — do kom. gospodarstwa krajowego.

2154. L. s. 3004. Bilicz Albin, gorzelnik w Żurawnikach p. p. J. Gnoińskiego o subwencyę na wyjazd do Wiednia na wystawę przemysłową — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głosu p. Jan Gnoiński.

Udzielam mu głosu.

(**Głosy.** Nie ma go w sali).

Wobec tego proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2155. L. s. 3005. Gmina Jeleśnia i 11 innych gmin powiatu Żywieckiego p. p. Szweda o utworzenie Sądu powiatowego w Jeleśni — do kom. prawniczej.

Marszałek. do tej petycyi zażądał głosu p. Szwed.

Udzielam mu głosu.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie! Gmina Jeleśna, jak również 12 gmin powiatu żywieckiego dopominają się o utworzenie Sądu powiatowego w Jeleśnej, podając za powód wielką odległość do Sądu powiatowego w Żywcu.

I rzeczywiście tak jest; gminy te są o 13, 20 i 25 kilometrów od Żywca oddalone a przysiółek Cicha o 33 km.; a że to okolica górzysta i podczas śnieżycy nieprzystępna, muszą tamtejsi ludzie 2 dni i więcej tracić nieraz, aby dostać się do sądu, gdy mają tam coś do załatwienia. Za utworzeniem sądu powiatowego w Jeleśnej przemawiają różne powody, i powody te skłoniły Wysoki Sejm, że uchwałą z 6. lutego 1895, gdy się rozchodziło o Sąd w Suchej, zgodził się na utworzenie sądu w Jeleśnej. Obecnie apelują gminy te do Wysokiego Sejmu o łaskawe przyspieszenie tej sprawy.

Popierając tę petycyę, proszę pod względem formalny o odesłanie jej do komisyi prawniczej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2156. L. s. 3006. Szajna Wojciech, nauczyciel w Laskówce p. p. Z. Skrzyńskiego o drugi dodatek pięcioletni lub zapomogę — do kom. budżetowej.

2157. L. s. 3007, Gmina Iskrzynia pow. Krosno p. p. Stapińskiego o zapomogę lub obniżenia podatków — do kom. budżetowej.

2158. L. s. 3008. Ta sama p. t. p. o zniesienie rozporządzenia dotyczącego markowania nierogacizny — do kom. gospodarstwa krajowego.

2159. L. s. 3009. Towarzystwo muzyczne w Samborze p. p. Tomaszewskiego o subwencyę na szkołę muzyczną — do kom. budżetowej.

2160. L. s. 3010. Nauczyciele i nauczycielki miasta Brodów p. t. p. o podwyższenie płacy — do kom. szkolnej.

2161. s. s. 3011. Fabian Krzysztof, naucz. lud. p. t. p. o przyznanie I. dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

2162, L. s. 3012. Zwierzchność gminy miasta Zaleszczyki p. p. T. Cieleckiego o przyjęcie na fund. kraj. nadwyżki wydatków zamienić się mającej szkoły męskiej na wydziałową połączoną z 4 klas. szkołą pospolitą — do komisyi szkolnej.

2163. L. s. 3013. Wydział Rady powiatowej w Zaleszczykach p. t. p. o subwencyę na przeistoczenie męskiej szkoły na 3 klas. wydziałową połączoną z 4 klas. pospolitą — do komisyi szkolnej.

2164. L. s. 3014. Horodyski Antoni, kier. szkoły w Byczkowcach p. p. Cieleckiego o policzenie 6 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2165. L. s. 3015. Grono nauczycielskie w Monasterzyskach p. t. p. o dodatek drożyźniany z powodu pożaru — do kom. budżetowej.

2166. L. s. 3016. Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie p. p. Vayhingera o znaczniejszą subwencyę na cele Spółki — do kom. budżetowej.

2167. L. s. 3017. Dyrekcya lwowsk. Zakładu głuchoniemych we Lwowie p. p. ks. Szpondera o przyjęcie Zakładu na fund. kraj. ewentualnie podwyższenie subwencyi i utworzenie Zakładu głuchoniemych w Krakowie — do kom. budżetowej.

2168. L. s. 3018. Stowarzyszenie kat. robotników „Przyjaźń“ w Tarnopolu p. p. J. Baworowskiego o zasiłek na budowę swego domu i stałą subwencyę — do kom. budżetowej.

2169. L. s. 3022. Szaszarowski Łukasz w Budzanowie, p. p. J. Baworowskiego o zniżenie podatku domowego od realności Nr. 343 — do komisyi podatkowej.

2170. L. s. 3023. Towarzystwo polskiej młodzieży rękodzielniczej im. J. Kilińskiego p. p. Michalskiego o wyższą subwencyę — do komisyi budżetowej.

2171. L. s. 3024. Oddział Brzeżany-Podhajce c. k. Tow. gospod. galic w Brzeżanach p. p. Witosławskiego o uchwalenie podwyższonych subwencyj dla c. k. Towarz. gosp. na r. 1904 i następne lata — do komisyi budżetowej.

2172. L. s. 3025. Markiewiczowa Walerya, wdowa po naucz. lud. w Nowym Sączu p. p. Szpondera o pensyę wdowią lub stałe zaopatrzenie — do komisyi szkolnej.

2173. L. s. 3026. Reprezentacya gminna miasteczka Kalwaryi Zebrzydowskiej p. p. Maissa o subwencyę na budowę wodociągów — do komisyi budżetowej.

2174. L. s. 3027. Posiwajło Jan, rolnik w Iwaczowie górnym pow. Tarnopol. p. p. J. Korytowskiego o przyjęcie kosztów leczenia umysłowo chorej córki Kseńki w kwocie 220 K. 80 gr. na fundusz kraj. — do koisyi budżetowej.

2175. L. s. 3028. Gmina Wola radziszowska pow. Myślenice p. p. ks. Lubomirskiego o wybudowanie mostu na rzece Skawinka z Woli radzisz. do gościńca rządowego w Krzywaczce — do kom. drogowej.

2176. L. s. 3029. Stowarzyszenie Panien Ekonomek św. Wincentego a Paulo we Lwowie p. p. Laskowskiego o zapomogę — do kom budżetowej.

2177. L. s. 3030. Zachodny Mikołaj, instruktor i kierownik szkoły koszykarskiej w Siekierczycach p. p. Żardeckiego z propozycyą założenia na wskróś fachowo-wykształconego inspektoratu koszykarstwa — do komisyi przemysłowej.

2178. L. s. 3033. Kret Franciszek, naucz. lud. w Międzygórzu p. p. Trzecieskiego o po-

liczenie 8 lat i 7 miesięcy służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2179. L. s. 3034. Oddział c. k. Tow. gospod. w Tarnopolu p. t. p. w sprawie wniosków subwencyjnych wniesionych do Wys. Sejmu przez centralny komitet c. k. Tow. gospod. — do kom. budżetowej.

2180. L. s. 3035. Michalewicz Karolina w Wieliczce p. t. p, o podwyższenie emerytury dla córki Kazimiery b. nauczycielki obecnie umysł. chorej — do kom. szkolnej.

2181. L. s. 3036. Petycye gmin przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy.

Maniawa, Bitków, Iławcze, Niewoczyn, Stare Bohorodczany, Czerteż, Żonówka, Potutory, Krosno stare, Ostrowiec, Popowce, Kudanowce, Kamionka str., Trudowice, Czeremchów, Winniki, Poznanka komisarska, Żelechów wielki, Rzeczyczany, Bryńce cerkiewne, Bieńkowa, Wisznia, Halicz, Podhajce, Hajworonka, Wola żółtaniecka, Pawłokoma, Libuchowa, Sieniawa, Podgórki, Byków, Burkanów, Peratyn, Doszno, Kutkowce, Berezowica wielka, Ostapkowce, Hlibów, Dąbkowce, Kropiwnik, Litiatyn, Kołbajewice, Ponikwa wielka, Strzemilcze, Sznirów, Jaksmanice, Demianów, Jarosławice, Przekopana, Horbacze, Gliniany, Rzepniów, Reniów, Baranie, Peretoki, Wyżłów, Botyjów, Kustyn, Rudenko ruskie, Międzyrzecze, Łahodów, Smólno, Dobraczyn, Nastaszczyn, Zadniszówka, Bogucin, Słobódka leśna, Kamionka wołoska, Biszków, Horucko, Martynów nowy, Medynia, Bojaniec, Sielec bełzki, Dołha kałuska, Hruszowa, Poluchów wielki, Zniatyn, Milno, Jasieniowce, Zalasie, Liszna, Chudzikowce, Stoki Łukowe, Horodnica, Nowosiółki liskie, Berežnica królewska, Lackie małe, Lackie wielkie, Proniatyn, Tużanowce, Kupiczwola, Doroszów mały, Meducha, Olesice stare, Zarudce, Żołdec, Zubków, Kulawa, Myców, Przewodów, Udnów, Sulimów, Storonna, Koropiec, Rusiłów, Smorzów, Żółkiew, Przyłbice, Mitulin, Potok złoty, Kobaki, Hołoskowice, Huta zielona, Potylicz, Piwoszczyzna, Wojkowa, Dżuryn, Dołżnów, Madziarki, Małnów, Niesłuchów, Śliwnica krasiczyńska, Aksmanice, Dniestrzyk dębowy, Swaryczów, Humieniec, Ostrów, Buczacz, Uniów, Korczyn, Myscowa, Poznanka gniła, Myszyn, Lubaczów, Skałat, Jaktorów, Sanoczek, Żabień, Dunajów, Kozłów, Ulwówek, Horodyszcze, Słoboda niebyłowska, Niebyłów, Wolica hnizdyczowska, Wołoszczyzna, Śliwki, Soposzyn, Beremowce, Bortków, Księżypól, Daszówka, Teleśnica, Dołhomościska, Dernów, Batiatycze, Oserdów, Stankowce, Przedzymiehy wielkie, Jaśnica, Suchodoły, Piadyki, Sokola, Pleników, Stawczany, Klekotów, Chartanowce, Uhryńkowce, Sobranówka, Kijowiec, Mierzwice, Hrebenie, Czajkowice, Rudniki, Ustrzyki dolne, Jasion, Strwiążek, Łosiniec, Monastyr, Czerwona wola, Rzeszów, Skomorochy, Lackie szlacheckie, Połtew, Wołoszczyzna, Uwin, Żuków, Toustołęg, Zamoście, Bożyków, Ostrów, Ilińce, Łopuszna, Iszczków, Uhorniki, Ilkowice, Sanki, Bukowiec, Beniowa, Nadzice, Boratyn, Szołomyja, Cebłów, Sokołów, Worobijówka, Wapienne, Ubinie, Jabłonów, Torki, Sarnki średnie, Wysocko wyżne, Folwarki wielkie, Chmielowa, Kudryńce, Paportno, Sonotnik, Żukocin, Bilcze, Pietrusza wola, Seredna, Cucyłowce, Suchodole, Wola Zaklińska, Folusz, Jezierzany, Romanówka, Kołodruby, Mołdawsko, Zadzielsko, Strzałki, Krzywcze, Podgać, Waręż wieś, Zwertów, Sokolec, Urlów, Panowce, Nadziewice, Kudobińce, Rzeczki, Streptów, Boratyn, Hujcze, Bukowa, Wolica, Zboiska, Mołodyńcze, Drogomirzany, Krechowce, Perewołoczne, Krzywe, Zarudzie, Biła, Mszaniec, Gruszka, Podniestrzany, Snowicz, Czyściłów, Podbereże, Mikuliczyn, Brodki, Lubiana, Monastyrek, Torhów, Łanczyn, Żulice, Czercze, Dytiatyn, Niedzielna, Mołodiatyn, Podmichałowce, Wiszenka, Tarnawka, Szlachcińce, Piskorowice, Gleszczawa, Bodnarka, Wierzbowiec, Podzwierzyńce, Turady, Jezierzanka, Lubela, Lisieczyńce, Korostów, Podjarków, Kobyłowłoki, Tyszkowice, Macoszyn, Soposzyn, Lisiatycze, Kulmacice, Dmytrowice, Berezów wyżny, Strzałków, Pasieczna, Kalna, Wołcze, Solec, Huszczanki, Gaje wyżne, Krogulec, Chaszczów, Rożnów, Chlebowice wielkie, Smolin, Swaryczów, Korolówka, Kornicz, Weryń, Ożydów, Woskresińce, Firlejówka, Tłumacz, Kolińce, Wysocko, Bełzec, Wierczany, Libochora, Zadniszówka, Staromiejszczyzna, Toporów, Kropiwnik nowy, Łukawica wyżna, Tłuste, Turówka, Koniuchów, Bóbrka, Niwice, Porudno, Krasne, Jaktorów, Buszkowice, Suchostaw, Stroniatyn, Podliski małe, Starzawa, Podliski, Bolanowice, Hankowice, Kotuzów, Pakość, Kościaszyn, Kidancze, Sopów,

Malechów, Wołoska wieś i Brzeźnica wyżna podpisane przez p. p. Barabasza, Korola, Oleśnickiego, Mogilnickiego i Starucha — do kom. reformy wyborczej.

2182. L. s. 3037. Petycye gmin o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej w myśl wniosku p. Oleśnickiego. Zubów, Słobódka strusowska, Dudyń, Skałat, Słoboda niebyłowska, Niebyłów, Śliwki, Wołoszczyzna, Wolica hnizdyczowska, Horodyłowice, Ostrowiec, Bereźnica wyżna, podpisane przez p. p. Bohaczewskiego, Huryka, Korola, Oleśnickiego i Starucha — do kom. reformy wyborczej.

2183. L. s. 3038. Chomiak Dominik we Lwowie p. p. Barabasza z zażaleniem z powodu niewydania z sierocińskich depozytów indemnizacyi w kwocie 4000 koron z dóbr Starunia i Żuraki — do kom. petycyjnej.

2174. L. s. 3042. Petycye gmin przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy.

Stryhańce, Jamnica, Suszno, Zarwanica, Jabłonka wyżna, Dubszary, Lecówka, Olchowiec, Sukiel, Brjara, Kobyłowłoki, Soroki, Kamienna góra, Seredne, Jabłonówka, Żawołów, Niemszyn, Leszniów, Szuparka, Hryhorów, Hapkowce, Dołżyca, Włodzimirce, Trembowla, Lipna, Winiatyńce, Iłów, Kryłos, Czerchawa, Żurawenko, Koziara, Żabie, Słobódka, Nagórzany, Łomna, Czarnokońce wielkie, Słone, Koszlaki, Skołyszów, Mszaniec, Buk, Łopinka, Siemuszowa, Opaki zastawne, Pyszkowce, Wojsławice, Żużel, Opólsko, Butyny, Debesławce, Uhrynów, Przedmieście, Powroźnik, Jazłowiec, Brykula nowa, Brykula stara, Dobrowlany, Stulsko, Antonów, Nowosiółka kostiukowa, Torhów, Machnowce, Stehnikowce, Taurów, Sadki, Dalawa, Kadobne, Ispas, Izydorówka, Hłudno, Popowice, Petryków, Chrent, Tumirz, Sielec, Rasztowce, Rychcice, Posada chyrowska, Dzwiniacz, Konkolniki, Hłuboczek, Pawełcze, Semykowce, Nowosiółka, Halicz, Styniawa niżna, Sulatycze, Krzywe nad Sanem, Waniowice, Pobuk, Gumniska, Tyszownica, Międzybrody, Buniów, Komarów, Dobrowody, Rakówkąt, Capowce, Popowce, Koszyłowce, Czechów, Pogorzelce, Hurodnica, Krzywotuły stare, Seredne wielkie, Wypyski, Jarów stary, Borki wielkie, Lutynka, Podkamień, Kałusz, Kalników, Zamiechów, Uhrynów górny, Bujanów, Czerniawa, Sopranówka, Czernichów, Koralice, Stańków, Laszki górne, Małaszowce, Hussaków, Kosmacz, Nowosielica, Pczany, Chodaczków mały, Toustobaby, Berezów niżny, Uhnów, Korczyn, Zaburze, Nienowice, Trościanіec, Maryampol, Monastyrsko, Mosty wielkie, Tużyłów, Karasińce, Panasówka, Pniaki, Wiśniowczyk, Przegnojów, Wierzchowce, Zabojki, Caryńskie, Premiłów, Połowce, Kawczykąt, Korszyłówka, Jakóbowa Wola, Soroki, Tejsarów, Łukawica niżna, Mikulińce, Tustanowice, Romanówka, Czechy, Balińce, Strzałkowce, Rożnów, Iwanikówka, Danilcze, Płuhów, Miłowanie, Strzelbice, Tysowa, Przystań, Słobódka górna, Kuty, Buraczki, Rosochowaciec, Wołcniów, Serafińce, Mysłów, Dobkowice, Rozłoczki, Horodenka, Jasiennica dolna, Żeniów, Rokrzyce, Wisłoboki, Dąbrówka ruska, Olszanica, Soroka, Kudryńce, Bandrów, Łosie, Łozówka, Zabłotowce, Tarnowica leśna, Piszczatyńce, Gaje starobrodzkie, Krynica, Jasieniowiec, Tyszyca, Kurowce, Gębów, Jakinczyce, Komarno, Rudki, Nirków, Gwóźdź, Czorne, Lachowce, Kosmacz, Zadubrowce, Uście, Trościanіec, Słowiatyn, Szumlany, Lipica dolna, Żuków, Popielnica, Nastasów, Kinaszów, Halicz, Żałukwa, Krupsko, Sławsko, Howiłów mały, Howiłów wielki, Wasylkowce, Skała, Słobódka, Nagorzanka, Wołczyniec, Butla, Torczanowice, Libuchora, Skniłówek, Skniłów, Lubycza, Klecko, Kasperowce, Lisieczniki, Niestanice, Humieniec, Rositna, Konotopy, Spasów, Śmitków, Czerniów, Ceniów, Oleśna, Nowosiółki, Nirków, Meteniów, Żabcze murowane, Sapahów, Słoboda bolechowska, Brylińce, Stupnica, Olchowiec, Romanów, Bonarówka, Trójczyńce, Nagórzanka, Bolochowce, Rożnów, Jagielnica, Gumniska, Trościanіec, Strzeliska stare, Strzeliska nowe, Żurów, Zielona, Cucyłów, Łazy, Denisów, Hłuboczek wielki, Łąka, Hołowczyńce, Turka, Ropczyce, Kasperowce, Mykietyńce, Barysz, Werchrata, Dźwinogród, Babcze, Sadzawa, Dupliska, Podbuże, Zielona, Kosteniów, Gwoździec, Uście zielone, Maryanka, Chmielówka, Stryhańce, Nownia, Huiliczki małe, Kadłubiska, Tłuste, Burakówka, Muszkatówka, Skomorochy, Złoty Potok, Hryniowce, Jackówka, Podmichale, Łapajówka, Curtowa, Waniów, Głuchów, Lubaczów, Demidów, Dzieduszyce wielkie, Lachowice podróżne, Jezierzany, Olchowiec, Glin-

ne, Dolina, Przemyślany, Ropczyce, Opary, Dołhe, Zaszków, Kamienne, Wołosiów, Pacyków, Trofanówka, Bełz, Mikołajów, Załawie, Drohobycz, Uwisła, Sucha wola, Uholna, Żukocin, Berezok, Ładańce, Chudziejowce, Torki, Białykamień, Wyszatyce, Boniszyn, Chryple. Strussów, Żałoźce, Gaje smoleńskie, Mistycze, Koniuchy, Wola wielka, Laszki dolne, Nadorożna, Ozimina, Wierzbowiec, Jabłonów, Jabłonka, Jabłonówka, Szulhanówka, Wołczyszczowice, Trościanicc, Laszki królewskie, Horyhlady, Jaseniów, Jabkowce, Czystopady, Suchowola, Głęboka, Felsztyn, Tłuste, Dmytrów, Łany, Zarwanica, Proniatyn, Wybranówka, Rudno, Rzęsna ruska, Naditycze, Mielnicz, Bobrowniki, Kupczyńce, Kąt, Przekalec, Targowica polna, Chołojów, Ruda, Bucniów, Wasiczyn, Błyszczanka, Smykowce, Olesza, Kamionka str, Sokola, Tamanowice, Lipniki, Hodynie, Strutyn, Borynia, Zalaska wola, Lisowice, Stubno, Laszki gościnne, Jaworów, Babuchów, Załuże, Tołszczów, Jelinkowate, Wierzbiłowce, Hanowce, Synowódzko wyżne, Panasówka, Bratkowce, Porchów, Gołe rawskie, Starzawa sanocka, Złoczów, Isaków, Odrzechowa, Żywaczów, Olchowce, Opary, Widynów, Iwanówka, Klimkowce, Terpilówka, Nowesioło, Ostałowice, Kosmacz, Czerteż, Gliniany, Balicze podróżne, Poczapy, Prusy, Milatyn stary, Krzyworównia, Skowiatyn, Wisłok, Czernelów ruski, Podhajczyki, Ruda, Szyły, Podsosnów, Dobrowlany, Swidowa, Pacyków, Szwejków, Szmańkowce, Poruczyn, Buszcze, Stanisławów, Progi, Sokal, Pystyń, Zatwarnica, Dwernik, Kniaże, Zelibory, Korostowice, Zagwoździe, Balicze podróżne, Saska kameralna, Horożanna mała, Rożniatów, Łopatniki, Bereźnica, Uhersko, Wiśniowczyk, Tyszkowce, Chodnowice, Olchówka, Bogdanówka, Łąka, Trościaniec mały, Załanów, Komarów, Putiatyńce, Zwiniacz, Lackie, Cześniki, Zubrzecz, Borszczów, Jawcze, Monastyr, Hołyń, Kościelniki, Rungury, Słoboda rungurska, Cyków, Uhrynów dolny, St. Sambor, Łowczyce, Truskawiec, Grabowiec, Trójca, Okno, Firlejów, Mszana, Sorocko, Browary, Peczeniżyn, Kluczów mały, Trościanka, Moskalówka, Orzelec, Wołczkowce, Dora, Jaremcze, Sniatyn, Zawiszeń, Janczyn, Stanimir, Nowosiółki, Gniewosz, Kujdanów, Kozowa, Orawa, St. Sambor, Tłumaczyk, Rożnów, Skopówka, Perehińsko podpisane przez p. p. Barwińskiego i Bohaczawskiego — do kom, biura pośrednictwa pracy.

Marszałek Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Miasto Przemyśl wzrosło w ostatnich czasach w ludność przeszło w dwójnasób i w rzędzie idzie jako trzecie w kraju po Lwowie i Krakowie. Ostatnie liczenie ludności wykazało przeszło 46.000 mieszkańców a bez wojska przeszło 38.000. Dziś, uwzględniając tylko naturalny przyrost ludności, liczy Przemyśl 50.000 mieszkańców a bez wojska z okładem 40.000. Miasto stanowi dużą siłę podatkową i w kierunku społecznym, narodowym, ekonomicznym rozwija się prawidłowo. Miastu temu więc należy się opieka ze strony kraju, aby mogło dalej kroczyć na drodze postępu pod każdym względem. Nie tykając wszystkich sfer rozwoju, stwierdzić to można, że na polu wychowania publicznego młodzieży, miasto jest upośledzone i stoi w tyle po za niektóremi miastami o mniejszej liczbie ludności i mniejszem dla kraju i państwa znaczeniu. Gmina czyni, co może dla szerzenia oświaty elementarnej; jedna za drugą powstaje nowa szkoła ludowa i dawne się rozszerza, a przeszło 5.000 dzieci pobiera w tych szkołach naukę. Gmina szłaby jeszcze dalejpo tej drodze, gdyby nie potrzeba coraz to nowych koszar, nie więziła sił finansowych miasta, nie bardzo wydatnych. Jeżeli szkoły ludowe jako tako czynią zadość konieczności oświaty, to co do szkół średnych, panuje niedostatek stanowczo szkodliwy. O potrzebie założenia szkoły realnej mowa była przy innej sposobności, lecz zanim ta potrzeba przyoblecze się w szatę rzeczywistości, jest inna gwałtowna potrzeba, odnosząca się do gimnazyum polskiego w Przemyślu.

Zakład ten tak jest przepełniony, że stan jego wprost urąga względom nadzoru młodzieży, nauki i wogóle wszelkim względom pedagogicznym. Gimnazyum to w roku bieżącym liczy 835 uczniów, klas ma 16 a w szczególności od I do III kl. po 3 oddziały, IV i V kl. po 2 mają oddziały, niektóre klasy liczą wyżej 60 uczniów. Każdy pedagog przyzna, że w takich stosunkach poznanie uczniów, utrzymanie ich w należytym porządku i uwięzienie ich uwagi i nauczanie jest nadzwyczaj trudne i niemoże doprowadzić do przepisanych wyników, wobec czego jak najspieszniejsze zaradzenie temu wadliwemu stanowi rzeczy, jest poprostu obowiązkiem sumienia.

C. k. Rada szkolna krajowa już w zeszłym roku, przy mniejszym o 52 uczniów stanie szkoły, uznała potrzebę usunięcia złego i zarządziła, co należało, aby przygotować na przedmieściu Zasaniu utworzenie filii gi-

mnazyum. Wyszukano więc odpowiedni lokal, ułożono się o czynsz; niestety, gdy sprawa oparła się o c. k. Ministerstwo oświaty, spostrzeżono tam, że na taki zbytek, jak usunięcie przepełnienia zakładu szkolnego w Galicyi, niema funduszu; osądzono, że uda się załatwić rzecz rzuceniem 1.000 K. na przynajęcie w pobliżu gimnazyum 2 sal i 1·000 K. na pierwsze urządzenie nowych sal. Tymczasem takich sal w pobliżu nie ma i względy nadzoru nie pozwoliły na takie rozrzucenie uczniów. Dyrekcya więc nie mogła podjąć się, takiego niedostatecznego sposobu zaradzenia potrzebie i 835 naszych dzieci dusi się w lokalach przeznaczonych na połowę tej liczby.

Komisya szkolna Wysokiego Sejmu, przyszedłszy do Izby ze sprawozdaniem nad wnioskiem o założenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie zaznaczyła, że przed tworzeniem nowego gimnazyum, należy między innemi zaradzić przedtem przepełnieniu polskiego gimnazyum w Przemyślu, uważając tem samem tę sprawę za bardzo pilną.

Dlatego też wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby natychmiast przystąpił do założenia w Przemyślu na Zasaniu filii I Gimnazyum i postarał się, by ta filia już od drugiego półrocza szkolnego była otwartą.

We Lwowie dnia 12. października 1903.

Wnioskodawca:
Tarnawski w. r.

Tomaszewski, Bednarski, Mais, Wiśniewski, Rayski, Małachowski, Fruchtmann, Romanowicz, Jabłoński, Kraiński, Vayhinger, Witosławski, Kolischer, Dr. Wład. Czaykowski, Żardecki, Rutowski, Maryewski, Michałowski, Buynowski,

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę o odczytanie interpelacyi.

Interpelacya

do c. k. Komisarza Rządowego!

W Podgórzu odbywa się z mocy przywileju Cesarza Ferdynanda I. z 23-go listopada 1839, 12-cie jarmarków, a z mocy dekretu gubernialnego we Lwowie z 26-go kwietnia 1839 roku, dla zwierząt domowych targi tygodniowe we wtorki i piątki, dla których c. k. Namiestnictwo pod datą 27-go maja 1902 L. 67.503 nowy Regulamin wydało.

Kraków otworzył na Grzegórzkach targi dla zwierząt domowych również we wtorki i piątki, a gmina miasta Podgórza, sąsiadująca z Krakowem, nie dała na to swego zezwolenia. Koncesye atoli udzielone być mogą, chociaż gminy sąsiednie, gdzie się targi odbywają, na to nie przystają tylko wtedy, jeżeli targi nie w tym samym dniu, jarmarki zaś o 2 lub 3 tygodnie później odbywać się będą (dekret kancelaryi nadwornej z dnia 17-go lipca 1788).

Ponieważ we względzie odbywania targów działy się nadużycia, przeto z mocy uchwały Sejmu z dnia 28-go września 1871 roku odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa odezwą z dnia 9-go września 1872 roku L. 14256 celem uchylenia nadużyć, jakich dopuszczają się gminy co do odbywania targów i jarmarków. Wskutek tego wydało Namiestnictwo do Starostw okólnik z 27-go października 1872 L. 44.100 względem przestrzegania, by nadużycia się nie działy, a w danym razie by nadużyciom tamę położyły.

Ponieważ Kraków, jak powiadam, otworzył targi bydlęce na Grzegórzkach w tych samych dniach, w których w Podgórzu się odbywają, a tem samem prawo gminy miasta Podgórza wykonywane od lat dawnych naruszone zostało, zapytuję c. k. Rząd:

Czy Kraków otrzymał koncesyę na targi we wtorki i piątki na Grzegórzkach, a w danym razie, dlaczego gmina miasta Podgórza, jako sąsiadująca, nie była ani przed wydaniem koncesyi zapytywaną, ani po wydaniu nie była o tem zawiadomioną. Jeżeli zaś dotąd taka koncesya nie była udzieloną, zapytuję, co c. k. Rząd postanowi, aby przepisy ustawowe i okólnik c. k. Namiestnictwa z dnia 27-go października 1872 L. 44.100 ściśle były przestrzegane, a nadużycie, o którem mowa, zostało uchylone.

Interpelant:

Maryewski w. r.

Tomaszewski, Loewenstein, Bednarski, Fruchtmann, Jabłoński, Huza, Stapiński, Vayhinger, Michalski, Skołyszewski, Maiss, Ochrymowicz, E. Michałowski, Bojko, Buynowski, Żardecki, Krempa, Witosławski.

Sekretarz p. Kaz. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza Rządowego.

Przy robotach koło regulacyi Wisłoka wykonywał od r. 1890 po koniec września

1902 prace Jan Pasternak, z Babicy nad Wisłokiem.

Rachunek tych robót spisano i kolaudowano w c. k. Namiestnictwie w maju 1903. Rezultatem tej kolaudacyi było uznanie pretensyi wymienionego Jana Pasternaka w kwocie 5484 koron.

Sprawa ciągnie się już lat przeszło dziesięć.

Wymieniony Jan Pasternak upomina się ciągle o wyrównanie należytości — jednak bezskutecznie.

Postępowanie takie niesłusznie przyprawia niezamożnego przedsiębiorcę-chłopa na znaczne straty.

Podpisani zapytują J. W. Pana Komisarza rządowego, co jest powodem podobnego postępowonia i co Rząd uczyni, ażeby poszkodowanemu przedsiębiorcy zarobioną kwotę i wynikłe z przetrzymania zapłaty, straty wynagrodzić?

Lwów, dnia 10. października 1903.

Interpelant:

Szajer w. r.

Stojałowski, Szponder, Krempa, Szwed, Stapiński, Skołyszewski, Korol, Barabasz, Żardecki, Potoczek, Huryk, Staruch, Kramarczyk, Bojko.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządu.

Jeszcze w r. 1900 zwracaliśmy uwagę Wysokiego Rządu na niebezpieczeństwo, jakie zagraża wsi Dębnu, powiatu nowotarskiego, ze strony Białki tatrzańskiej. Niebezpieczeństwo to istnieje w obecnej chwili w całej pełni, gdyż Białka rok rocznie zabierając uprawne grunta i tamy porobione z wielkim wysiłkiem tak gminy jak i powiatu, zbliża się co raz bliżej wsi, grożąc jej całkowitem zniszczeniem, przeto podpisani zapytują Wysoki Rząd, czy nie byłby skłonnym przyspieszyć regulacyę wymienionej rzeczki lub przynajmniej spowodować częściowe zabezpieczenie brzegów a temsamem uchronić gminę od grożącej jej katastrofy?

Interpelant:

Bednarski w. r.

Jabłoński, Maiss, Buynowski, Huza, Rayski, Witosławski, Maryewski, Wiśniewski, Małachowski, Michalski, Fruchtmann, Merunowicz, Żardecki, Lipiński, Vayhinger, Romanowicz.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie założenia Sądu obwodowego w Mielcu.

Po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, z dnia 10 marca 1899 i 28 kwietnia 1900 co do kreowania nowych sądów w kraju, Sejm wezwał c. k. Rząd do jak najspieszniejszego utworzenia sądu obwodowego w Mielcu, między innymi i sądów powiatowych w Baranowie i Majdanie.

Od szeregu lat ludność całego płatu kraju między Wisłą a Sanem domaga się założenia c. k. Sądu obwodowego we wspomnianej miejscowości, z powodu przeładowania sprawami tak w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie jak i w Rzeszowie, nadto nienależytego toku wymiaru sprawiedliwości.

Wskutek tego wymiar sprawiedliwości jest utrudnionym, co powoduje niezadowolenie, nieufność do Sądów w ogóle i do Rządu, a naraża strony na kolosalne niedogodności, stratę czasu i pieniędzy.

Sprawa założenia c. k. Sądu obwodowego w Mielcu budzi żywe zaniepokojenie między ludnością — dlatego podpisani mają zaszczyt zapytać JW. Pana Komisarza Rządowego:

Czy i kiedy uprawnione nadzieje, uzasadnione potrzeby, zaspokojone zostaną a uchwała Sejmu nareszcie wykonaną będzie.

Lwów 10 października 1903.

Interpelujący

Franciszek Krempa w. r.

Szajer, Szwed, Bojko, Potoczek, Stapiński, Staruch, Barabasz, Oleśnicki, Huryk, Korol, Mazikiewicz, Barwiński, Ochrymowicz, Wilczkiewicz, Mogilnicki, Szponder.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie dalszych interpelacyi.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa

posła Starucha i tow. w sprawi neporiadkiw na stacyji Słoboda-Teofilka na liniji kolijewij Hałycz-Tarnopol.

Na liniji kolijewij Hałycz-Tarnopil je pobudowana stacyja Słoboda Teofilka, kotra stojit w poły na najwyzszij wysoti podilskij i budynok stacyjnyj ne maje peronu, tak, szczo wsidajucza i wysidajucza pubłyka je narażena w najbilszim stepeny na nebezpeczeństwo zdorowla a nawit żytia.

Do toji samoji staciji ne ma najmenczoho dojizdu, ona pobudowana w seredyni chłopskoho pola i wid neji ne zrobyła Dyrekcija kolijowa żadnoji dorohy czerez chłopski grunta do hromadskoji dorohy tak, szczo publika zmuszena jest jichaty chłopskymy polamy, czerez szczo jest narażena na najbilszi nepryjemnosty, a z druhoji storony włastyteli gruntu sut narażeni na dotkływi straty, czerez szczo wże buło nawit mnoho procesiw sudowych storin podorożujuczych z włastytelamy gruntiw. Se jest takij stan riczy, szczo prynosyt tilko hłum ciłomu krajewy i dlatoho pidpysani zapytujut:

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczoby tiji pereszkody zistały usuneni a to czerez pobudowanie peronu na staciji Słoboda-Teofilka i dojizd do toji stacyji?

Interpelant:

Antin Staruch.

Skołyszewski, Szajer, Mazykewycz, Bohaczewskyj, Barabasz, Szponder, Glidziuk, Wilczkiewicz, Ołesnyckyj, Huryk, Barwińskyj, Kramarczyk, Bojko, Dr. Mohylnyckyj, Korol, Krempa.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego. **(Akt. 379).**

W zastępstwie sprawozdawcy p. Pilata głos ma członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego tj. pierwsze czytanie wniosku p. Federowicza o wykonywaniu robót publicznych, muszę usunąć z powodu nieobecności wnioskodawcy p. Federowicza.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o zbadanie sprawy budowy sanatoryów krajowych dla chorych na gruźlicę. **(Akt. 380).**

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo! Fakt, że wniosek obecny co do sanatoryów dla gruźliczo chorych, pochodzi nie od lekarza, lecz od laika, jest najlepszym dowodem, że szerokie koła społeczeństwa domagają się natarczywie ratunku przeciw temu wrogowi ludzkości. Od chwili jak natura gruźlicy zbadaną została, rozpoczyna się walka z tą chorobą. Zachód, jak zwykle daje początek; w szeregu walczących, Niemcy największe zrobili postępy; dodam, że zbudowano tam 75 sanatoryów. Według zdania znakomitego specyalisty Dra Baranowskiego, dla zwalczenia gruźlicy potrzeba naukowego badania tej choroby, następnie leczenia przez sanatorya i szpitale, potem zapobiegania, a w końcu wiadomości dydaktyczne. Pozwoli mi Wysoka Izba, że zajmę się tylko drugim punktem, to jest szpitalami i leczeniem. Pozwolą przedewszystkiem szanowni panowie, że zwrócę uwagę na statystykę śmiertelności chorych na gruźlicę w stosunku do ogólnej śmiertelności. Aby wykazać, że szpitale nasze nie odpowiadają swemu zadaniu, przedewszystkiem wskażę śmiertelność w większych miastach, w których są szpitale krajowe. I tak (czyta) w r. 1897 zmarło na gruźlicę 22974, w r 1898 zmarło 196576 chorych z tego na gruźlicę 23038, zaś w w r. 1899 200594, z tego na gruźlicę 23376. A zatem około 11%.

Widzimy, że największy procent zmarłych na gruźlicę jest z większych miast; przy ogólnej bowiem sumie zmarłych na gruźlicę ten procent wynosi 11%, co jest dowodem, że po wsiach procent zmarłych na gruźlicę jest miejszy. Przypisać to należy mniejszemu zaludnieniu, innemu otoczeniu i pracy na wolnem powietrzu.

Jeżeli się zastanowimy nad sposobem leczenia, to musimy przyznać, że przy naszych urządzeniach sanitarnych, jest prawie żaden.

Ludzie bogaci lub średnio zamożni ratują się, przed skutkami gruźlicy przez wyjazd do sanatoryów i zdrojowisk zagranicznych lub też leczą się w doskonale urządzonem sanatoryum w Zakopanem.

Lecz gruźlica wybrała sobie za pole szukania ofiar przedewszystkiem wśród ubogiej ludności a między nią przedewszystkiem robotników i rzemieślników. Ci nie tylko za

granicę ale nawet do sanatoryum w Zakopanem udać się nie mogą.

Do szpitali krajowych nie przyjmują piersiowo słabych, wedle bowiem rozporządzenia szpitale krajowe nie przyjmują chorych na gruźlicę w stadyum rozwiniętem, lecz tylko w pierwszym okresie choroby, a przyjętych przy najlżeszem polepszeniu, wydala. Uzdrowionych wychodzi tak mały procent, że jak mię poinformowali pytani o to lekarze, nie przewyższa nawet 1% chorych na gruźlicę. Reforma więc w tym kierunku jest konieczną.

W krajach zagranicznych a nawet w Królestwie Polskiem już to zrobiono i pobudowano przy szpitalach osobne pawilony z werandami zwróconemi do południa. Jaki jest tego skutek, nie mogłem w tym kierunku zasięgnąć od lekarzy informacyi.

Ponieważ szpitale nasze chorych na gruźlicę w stadyum rozwiniętem nie przyjmują, przeto uboga ludność robotnicza i rzemieślnicza skazaną prawie zupełnie na leczenie w domu.

Przypatrzmy się więc, jak wygląda to leczenie ubogiego robotnika w jego własnym domu.

Rzemieślnik lub robotnik rzadko posiada mieszkanie składające się z pokoju i kuchni, lecz zwykle z jednej izby, która jest zarazem kuchnią sypialnią i pralnią. Często bardzo izby te znajdują się w suterynach a nawet czego byłem naocznym świadkiem w przerobionych piwnicach, pozbawionych niezbędnego światła i powietrza.

Kiedy zamieszkująca taki apartament dość liczna rodzina jest zdrową a gospodyni zapobiegliwa, to jeszcz pół biedy.

Ale jeżeli któryś z członków tej rodziny zapadnie na gruźlicę, to zgóry jest rzeczą przewidzianą, że chory umrzeć musi a nawet kilka ofiar ze sobą zabiera.

Ojciec rodziny, który całe życie pracowałdla żony i dzieci i któryby ostatnią kroplę serdecznej krwi dla swych najbliższych utoczył, jest mimo woli zabójcą swych dzieci.

Byłem świadkiem tego, jak ojciec familii leczony w domu umarł a w ciągu lat kilku wymarła cała rodzina złożona z żony i trojga dzieci; jak dalej syn terminator powrócił do domu chory na gruźlicę i po roku umarł a po nim zmarło troje rodzeństwa, przedtem zdrowych a później zarażonych.

Widzicie więc Panowie, że ani w domu ani w szpitalach nie ma dla tej ubogiej ludności sposobu leczenia.

Przed kilku laty grono lekarzy w Zakopanem założyło towarzystwo celem budowania lecznic. Ale mimo najszczerszych chęci zebrało to towarzystwo na ten cel zaledwie kilka tysięcy koron, która to kwota nie mogła absolutnie wystarczyć na wykonanie tego pięknego dzieła. Dziś towarzystwo to przeniosło działalność swą do Lwowa i znajduje się w ręku ludzi fachowych i wpływowych; wątpię jednak, czy uczyni coś dla niego rząd lub kraj.

Finanse naszego kraju nie są rzeczywiście świetne, nic więc dziwnego, że na wielu polach kultury zostajemy w tyle, że nie możemy zdążyć za innymi narodami cywilizowanymi.

Ale wydatki na budowę sanatoryów krajowych dla gruźliczo chorych nie będą tak wielkie i że będziemy się mogli na ten krok zdecydować. Nie trzeba też zapominać że dziś przeciętnie leczy się w szpitalach krakrajowych około 3.000 chorych.

I tak w r. 1899 leczono w szpitalach krajowych 3.206 chorych przez 80.000 dni, na co wydano 116.000 K., zaś w r. 1902 leczono 2.800 chorych, na co wydano również około 100.000 K.

Wydana atoli kwota była wprost wyrzuconą, bo pomocy ludności nie przyniosła, a wydaną została.

Byłoby przeto pożądane wyeliminowanie tych 3.000 chorych na gruźlicę ze szpitala i umieszczenie ich w osobnych na ten cel zbudowanych sanatoryach. W ten sposób bowiem przepełnienie w szpitalu byłoby mniejsze i zrobionoby miejsce dla innych chorych. Pieniądzmi przeznaczonemi na leczenie tych gruźliczo-chorych możnaby wybudować bodaj jedną lecznicę z odpowiedniem urządzeniem dla piersiowo chorych.

Daleki jestem od tego, ażebym przychodził z wnioskiem, w którymbym żądał od Wysokiej Izby, ażeby bezwarunkowo uchwaliła ustawę o budowaniu sanatoryów. Jako laik mogę tylko prosić ten Wysoki Sejm o to, ażeby zechciał poprzeć mój wniosek i polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał sposób leczenia piersiowo-chorych w innych podobnych sanatoryach zagranicznych i na najbliższej sesyi sejmowej przyszedł z odpowiedniemi wnioskami. (**Brawa**).

Pod względem formalnym prosiłbym o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Huryka przeciw konkurencyi czynionej ubogiej ludności przez pracę więźniów w Stanisławowie. (**All. 381.**)

Marszałek. Do uzasadnienia tego wniosku udzielam głosu p. Hurykowi.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! Ja wże w swoim wneseniu zajawył dokładno, na jaku krywdu narażaje sia ubohu ludnist czerez konkurencyju wiaźniw.

Ne znaju, czy powit stanisławiwskij zdobude sia koły, szczoby mu ne brakowało majetku w hroszach, chlibi i chudobi, jak ne brakuje u neho robitnykiw.

Koły na seli w najhirszyj czas robit i zawżdy szukaje sia za robitnykom, to w Stanisławowi o neho najłehsze.

Jakem wże zajawył, ludnist selańska je rolnycza, krim roły ne maje jenszoho zaniatia, poza rołeju ne maje żadnoi praci, bo ne ma u nas ani fabryk ani lisiw, kołyś buły, ałe zistały znyszczeni.

Firmankoju ne można sia takoż posłuhowaty, bo majemo sit' żelizny, kotra obijmaje ciłyj powit.

Otżeż ludnist selańska hornyt sia w wilnych chwylach jak i z konecznosty na roboty do mista Stanisławowa. Tam dawnijsze nim buw zakład karnyj, znachodyła ta ludnist robotu pry budowlach, dorohach, horodach, kanałach i wsiudy.

Nyni ti wsi roboty wykonujut zakłady karni swoimy wiaźniamy. Szczoż sia łyszaje dla tych ubohych robitnykiw.

Ne dowho treba bude czekaty na to, szczoby ti robitnyki znajszły sia w kompanii tych wiaźniw.

Bo szczoż im zistane, jesły ciłymy tyżdniamy budut chodyty bez roboty, jak ne zbilszyty kompaniu wiaźniw, dopustywszyś z konecznosty czynu karohidnoho.

Toż zdaje sia meni, uzczo krajnyj czas na to, szczoby Wysokie Prawytelstwo zastanowyło sia nad toju sprawoju i zakładom karnym prykazało, szczoby wiaźniw łysz pry takych robotach zatrudniaty, kotriby konkurencyji ubohoi ludnosty ne robyły.

Krim toho ne duże se myła ricz, koły pry odnij roboti roblat wiaźni w kompanii wilnych robitnykiw.

Neraz prychodyt do spereczok i bijok, a szczo bilsze, z toho ne tilko sut' nezadowołeni sełа, kotrym sia robyt konkurencyju, ałe i sami miszczany, w kotrych interesi wykonujet sia ti roboty, koły wydiat, szczo z ułyci na ułyciu, z podwirja na podwirje wołoczyt sia po 20 abo 30 wiaźniw z sokierami i pyłamy, kotri widberajut zarobok ubohoi ludnosty, bo toj zarobok należyt uboższoi ludnosty, a ne wiaźniam.

Ja kinczu uzasadninie moho wnesenia, bo wnesenie samo obijmaje wże dokładni pryczyny, kotri mawjem pidnesty w tiahu mojei besidy.

Pid wzhladom formalnym proszu o prykazanie moho wnesenia komisyi prawnyczoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie urządzenia programowych wycieczek naukowych młodzieży po kraju. (**All. 382.**)

Marszałek. Do uzasadnienia tego wniosku udzielam głosu p. Gnoińskiemu.

P. **Gnoiński.** Bawiąc w Szwajcaryi w czasie feryj szkolnych, spotykałem bardzo często liczne grupy młodzieży w towarzystwie nauczycieli, robiącej wycieczki po kraju. Poinformowano mnie, że takie wycieczki zaprowadzono od bardzo wielu lat, a celem ich jest zapoznać młodzież z pięknością jej kraju rodzinnego, z bogactwem tego kraju, pokazać tej młodzieży miejsca doniosłych wypadków historycznych, pomniki przeszłości, zakłady naukowe i humanitarne, wielkie zakłady przemysłowe, jednem słowem pokazać młodzieży kraj i to wszystko, co sprawiło, że Szwajcarya jest jednym z najbogatszych, a pod względem kultury jednym z najwyżej dziś stojących krajów. Wychodzą tam z tego założenia, że każdy Szwajcar, przyszły obywatel kraju, zanim ukończy nauki i przystąpi do obrania sobie zawodu, powinien dokładnie poznać kraj rodzinny, oraz wszystkie źródła, z których płynie oświata i bogactwo kraju. Uważają tam, że wiek młodzieńczy, czas pobytu w szkołach jest najodpowiedniejszą ku temu porą, gdyż i umysł jest świeży i zdrowie służy i czas na to pozwala, w późniejszych zaś latach zajęcia zawodowe i inne jakieś specyalne stosunki mogłyby temu zamiarowi poznania kraju rodzinnego stanąć na przeszkodzie.

U nas niestety, panują inne pod tym względem zapatrywania. Nasza młodzież osobiście młodzież zamożniejsza bardzo często wcześniej ma sposobność poznawania obcych

krajów, poznania tego, co tam jest dobrem ale i tego co tam jest złem, niźli kraj rodzinny. To należałoby zmienić. Niezawodnie pod względem piękności i bogactwa kraj nasz nie może się równać ze Szwajcaryą. Ale i u nas przyroda nie poskąpiła bogactw i znajdzie się niejedno godne widzenia. Mamy przecież słynne kopalnie nafty, mamy sól, węgiel, mamy Tatry i Karpaty, których piękność już i obcy potrafili uznać i ocenić; mamy wyższe zakłady naukowe we Lwowie i w Krakowie, zakłady humanitarne, i humanitarno kształcące jak zakład w Drohowyżu, któremu równych nie wiele znajdzie się w Europie; mamy tyle zakładów przemysłowych jak gorzelnie, papiernie, cukrownie, browary, młyny, krochmalnie, tartaki, fabryki machin i t. p. tyle gospodarstw wzorowych tyle szkół rolniczych, tyle szkół zawodowych, więc z pewnością młodzież wszystkich zawodów znalazłaby w ciągu wycieczek coś, coby ją zajęło i coby z pożytkiem dla siebie studyować mogła. A oprócz tego ileż to mamy pamiątek naszej przeszłości! Jeżeli widzenie Krakowa wprowadziło w zachwyt ludzi dojrzałych, polską ludność ze wschodnich powiatów, to o ileż silniej oddziałałoby zwiedzanie tych zabytków przeszłości na umysły młodzieży! A może nigdy bardziej nie potrzeba było budzić tę miłość dla kraju rodzinnego i myśl o przeszłości, jak i o przyszłości naszej, jak właśnie w tej chwili, gdy z jednej strony dziwna jakaś obojętność i apatya obejmuje szerokie koła, a z drugiej strony nasi odwieczni wrogowie wszelkich używają środków, ażeby, nas zniszczyć i wytępić.

Ale nietylko sam Kraków jest godny widzenia. I w innych stronach kraju mamy zabytki godne zwiedzenia, że tylko wspomnę o Żółkwi, Podhorcach, Olesku o tych szlakach tatarskich znaczonych mogiłami na całem naszem podolu o zamkach jak w Zbarażu, Trembowli, Jagielnicy, Jazłowcu i t. d., które miały tym napadom drogę zamykać, świadczą one o walkach staczanych w obronie tych kresów; a gdy młodzież polska i ruska wspólnie będzie zwiedzać te miejsca, gdzie hufce polskie walczyły i tysiące ludu ruskiego zwalniały z jasyru, to może pamięć tych czynów w młodzieży ruskiej bardziej przyjazne uczucia obudzi, aniżeli te, jakie się starają w niej zaszczepić.

(**Głos**: „Bardzo słusznie“)

Jestem bardzo głęboko przekonany o wielkiej użyteczności takich wycieczek, tak że radbym, ażeby te wycieczki przyjęto stale jako środek naukowy pomocniczy, do programu kształcenia naszej młodzieży. W ciągu takich wycieczek niejedna zdrowa myśl może zakiełkować i przyniosłaby kiedyś krajowi pożytek, gdy ta młodzież wyrośnie na dojrzałych mężów.

Jeszcze jedno mam dodać. Warunki życia są coraz trudniejsze, walka o byt staje się coraz namiętniejszą i bezwzględniejszą, coraz mniej pozostaje czasu do poznania piękności w przyrodzie i w dziełach sztuki, Jedyną chwilą ku temu sposobną, są młode lata. Dlatego należy w młodzieży budzić to zamiłowanie piękna i przyrody i rozwijać je, a do tego w ciągu takich wycieczek — nie jedna znajdzie się sposobność.

Pomny uwagi p. Marszałka, żeby posłowie przy stawianiu wniosków nie tracili z myśli względu na fundusz krajowy, dotknę i tej strony mojego wniosku. O ile mogłem się poinformować, niema w Szwajcaryi osobnych funduszów przeznaczonych na takie wycieczki. Majętniejsi rodzice płacą koszta podróży swoich dzieci częstokroć w podwójnej, potrójnej wysokości, ażeby w ten sposób umożebnić biedniejszej młodzieży zwiedzanie kraju. Jeżeli to nie wystarcza, to wtedy gmina odnośna się przyczynia, a gdyby jeszcze co brakowało, może kilkaset franków, to Szwajcarya jest tak bogatym krajem i ma tak głębokie przekonanie o użyteczności takich wycieczek, że gdy chodzi o taką kwotę, to nie jeden, ale dziesięciu znajdzie się ofiarodawców.

U nas rzecz, którą poruszam, byłaby nową i ażeby ją do skutku doprowadzić, potrzebaby współdziałania wielu czynników. Trzeba, żeby Rada szkolna krajowa obmyśliła program takich wycieczek, żeby Wydział krajowy obmyślił fundusze o ile będą potrzebne z funduszów krajowych, trzeba dalej, żeby rząd poparł tę sprawę, zniżając do możliwego minimum taryfy kolejowe i przyznając pewne ułatwienie nauczycielom i profesorom; trzeba wreszcie, żeby całe społeczeństwo zajęło się tą sprawą i gorliwie ją poparło.

Zdaje mi się, że to co tu powiedziałem wystarczy, ażeby wyjaśnić myśl moją. Chodzi mi o to, żeby skłonić młodzież do poznania kraju rodzinnego i ażeby to zadanie możliwie ułatwić. Im lepiej go pozna, tem goręcej go pokocha, tem chętniej będzie mu służyć i gdy pozna to, co dotychczas zrobiono i z jakiemi to się stało trudnościami i ofiarami i potrafi ocenić, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, to niezawodnie zrozumie, że nie we waśni i wzajemnem zwalczaniu się leży przyszłość nasza, ale że usilnej i zgodnej pracy potrzeba, ażeby kraj nasz podnieść na ten stopień kultury, na jakim znajdują się kraje Europy zachodniej (**Oklaski**).

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolania gminie Liszna pow. Sanockiego na pobór w r. 1904, 173½% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Głos ma sprawozdawca poseł **Wereszczyński.**

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w roku 1904. 173½% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Jak to już kilkakrotnie Wydział krajowy podał do wiadomości Wysokiego Sejmu w osobnych swych sprawozdaniach, zakupiła gmina Liszna w roku 1893/5 od obszaru dworskiego lasy i łąki a na spłatę ceny kupna zaciągnęła dwie pożyczki na łączną sumę 18.800 kor., z której za poręką powiatu sanockiego pożyczkę komunalną w Banku krajowym w kwocie 13.200 koron, a resztę w Towarzystwie zaliczkowem w Sanoku.

Na pokrycie rat pożyczek powyższych i zwykłego niedoboru budżetowego, nakłada gmina już od roku 1893 wyższe dodatki gminne z reguły, za stosowną uchwałą Wysokiego Sejmu i Cesarskiem zezwoleniem.

Podobnie i na rok 1904 zachodzi potrzeba zezwolenia gminie na pobór wyższych dodatków gminnych. Wydział powiatowy w Sanoku bowiem relacya z dnia 26. września 1903 l. 2297 przedłożył Wydziałowi krajowemu budżet gminy Liszna na r. 1904 wraz z uchwałą Rady gminnej z dnia 20. sierpnia 1903, którą postanowiono nałożyć 173½% dodatek gminny do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego na r. 1904.

Odnośna uchwała Rady gminnej była wyłożoną w gminie Liszna przez dni 14 i przeciw niej nie wniesieno żadnych protestów.

Uchwałę rzeczową zatwierdził sanocki Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej z mocy §. 36. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Budżet gminy Liszna na rok 1904 wykazuje:

a) w dochodach:

1) czynsz z najmu pastwisk	120·—	K.
2) z opłaty za użytkowanie pastwisk i liści	250·—	„
3) z najmu gruntów	10·—	„
4) dochód z lasu	220·—	„
5) czynsz z dziarżawy polowania	52·—	„
6) procent od obligacyi gminnych	16·80	„
7) z oględzin bydła	16·—	„
8) procent od pieniędzy złożonych w Wydziale powiatowym	118·68	„
9) dochody nieprzewidziane	20·—	„
Suma dochodów	803·48	K.

b) w wydatkach:

a) wydatki zwyczajne:

1) płaca naczelnika gminy	50·—	K.
2) płaca pisarza	58·—	„
3) płaca policyantów	60·—	„
4) koszta kancelaryjne	16·—	„
5) dziennik ustaw krajowych	4·—	„
6) koszta rekrutacyi etc.	6·—	„
7) podatek od majątku gminnego	330·—	„
8) ekwiwalent	45·87	„
9) spis popisowych	10·—	„
10) oglądaczowi bydła	16·—	„
11) na potrzeby szkolne	66·38	„
12) płaca stróża	60·—	„
13) nieprzewidziane	10·—	„

b) spłata długów:

14) na spłatę pożyczki zaciągniętej w Towarzystwie zaliczkowem w Sanoku	200·—	„
15) dwie raty półroczne na spłatę pożyczki Banku krajowego	1072·52	„
Suma wydatków	2004·77	K.
po potrąceniu dochodów	803·48	„
pozostaje niedobór	1201·29	K.

na pokrycie którego potrzeba nałożyć 173½% dodatek do podatków bezpośrednich przypisanych w gminie na rok 1903 w kwocie 694 K. 05 h., z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego.

Gdy wykazany niedobór spowodowany jest jak i w poprzednich latach głównie tylko spłatą rat, pożyczek zaciągniętych na pomnożenie majątku zarodowego gminy, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Liszna w powiecie sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać w roku 1904 sto siedmdziesiąt trzy i pół (173½%) procentowy dodatek gminny do państwowych podatków bezpośrednich, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**: Wnoszę przyjęcie uchwały w drugiem czytaniu bez czytaniu.

Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, rechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wniosku p. Paygerta o założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu i pomocy kraju celem ułatwienia tkalni mechanicznej. (**All. 383**).

Sprawozdawca p. Paygert ma głos.

Sprawozdawca p. **Paygert** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu założyć przy departamencie przemysłowym biuro statystyczne, któreby nieustannie śledziło i badało kierunek i intenzywność rozwoju produkcyi przemysłowej i rozwój handlu w Galicyi, a wyniki tej pracy co roku drukiem ogłaszało.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: Dołożyć wszelkich starań do zachęcenia ludzi odpowiednio ukwalifikowanych, aby ci założyli w Galicyi tkalnię mechaniczną. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa, udzielając pożyczki do wysokości trzech czwartych kapitału zakładowego i obrotowego. Pożyczka ta ma być udzieloną na niższy procent i na dłuższy amortyzacyjny okres niż zwykle to ma miejsce przy pożyczkach z funduszu przemysłowego wypłacanych. Suma pożyczki nie śmie przekraczać kwoty 300.000 koron; jeżeli fundusz przemysłowy będzie odpowiednio dodniesionym, ma ona być z tego funduszu wypłaconą.

Wydział krajowy otoczy tę fabrykę swoją opieką, której głównym celem będzie: ułatwienie odbytu, a zatem u władz państwowych poprze starania zarządu fabryki o o uzyskanie dostaw, a u administracyi kolejowej o uzyskanie zniżek taryfowych, tak dla materyałów surowych jak i wyrobionego towaru.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**: Wysoki Sejmie!

Przychylność, z jaką się wniosek p. Paygerta spotkał, najlepiej świadczy, że kwestya podjęta tym wnioskiem jest nadzwyczaj ważną dla kraju naszego.

W każdym kraju, rozwiniętym pod względem przemysłowym i handlowym, statystyka jest ważną podstawą rozwoju, tembardziej zaś w kraju, w którym przemysł się dopiero budzi, a handel zaczyna rozwijać. Bez statystyki jest się jak bez drogowskazu na drodze.

Jednakże nie trzeba się łudzić, że statystyka szybko, łatwo i wyczerpująco da nam owoce swej pracy, zwłaszcza u nas w kraju, pozbawionym granicy celnej, statystyka importu i eksportu jest nadzwyczaj trudną do prowadzenia, łatwo bowiem popaść można w niedokładność, biorąc jużto pewne towary po dwa i więcej razy, jużto niektóre opuszczając zupełnie.

W kraju, w którym panuje takie niedowierzanie do fiskalizmu, statystyka jest tak trudną, że wykazy przemysłowców i kupców nie zawsze mogą być zupełnie dokładne.

Sądzę jednak, że Wydziałowi krajowemu przyjdzie łatwo znaleść człowieka poświęcającego się statystyce i oddanego gorliwie krajowi, i że do dobrej statystyki w krótkim czasie przyjść będzie można.

Statystyka nasza ma większe zadanie, aniżeli w innym kraju. Nie można wziąć za podstawę chwili teraźniejszej, ale musimy się cofnąć w przeszłość.

Statystyka nasza musi wykazać, jakie przemysły były w kraju, korzystnie się rozwijały i dalej się korzystnie rozwijają, musi wykazać, które przemysły były, ale upadły.

Niedawno energicznie popieraliśmy słuszne żądania fabryk cukru w naszym kraju, chcąc przemysł ten uchronić od upadku a zarazem przyczynić się do rozwoju naszego rolnictwa.

Jest jednak w kraju naszym inny jeszcze przemysł, który się dawniej dobrze rozwijał, a który teraz coraz bardziej upada a mianowicie młynarstwo.

Brzed paru laty przedstawiłem w tej Wysokiej Izbie powody upadku młynarstwa, wniosek mój jednak dotychczas nie został załatwionym. Wyrażone przezemnie przed kilku laty obawy i przewidywania niestety się sprawdzają, młynarstwo w kraju coraz bardziej upada.

I zachodzi pytanie, czy ubytek młynów nie spowoduje depresyi cen zboża.

I takich przemysłów jak młynarstwo więcejby się znalazło.

Statystyka więc, która ma krajowi przynieść korzyść, musi wykazać, dlaczego i z jakich powodów te lub owe przemysły w kraju upadły.

Przychodzę obecnie do drugiej części wniosku komisyi przemysłowej. Potrzebę założenia tkalni mechanicznej w kraju świetnie uzasadnił p. wnioskodawca przy motywowaniu swego wniosku.

Większa część produktów tekstylnych sprowadzanych bywa do nas z zagranicy, koszta, które wydajemy na wyroby zagraniczne, bardzo często tandetne, są wysokie, nie ulega więc kwestyi, że pierwszem zadaniem kraju powinno być wybudowanie wzorowej tkalni a potem przędzalni.

Pomimo tego jednak nie zgadzam się z wnioskiem komisyi przemysłowej, który poleca Wydziałowi krajowemu staranie się o założenie takiej tkalni i poleca mu udzielenie na ten cel pożyczki do wysokości 75% kapitału zakładowego i obrotowego.

75% kapitału zakładowego i obrotowego, to znaczy tyle, co wybudowanie całej fabryki, bo $^1/_4$ część kapitału łatwo da się uzyskać w drodze kredytu wekslowego. Wybudować zatem fabrykę i oddać ją w ręce prywatne to znaczy tyle, co darować ją pod bardzo korzystnemi warunkami.

Gdyby się zatem Wysoka Izba miała zgodzić na pożyczkę do wysokości 75%, to jabym doradzał krajowi, aby raczej na własny rachunek wybudował tkalnię, urządził ją i sam prowadził, albotež wydzierżawił, ale by prywatnemu człowiekowi udzielić pożyczkę tak wysoką, uważam za rzecz bardzo ryzykowną dla kraju.

W tym też duchu chciałbym wniosek komisyi nieco zmodyfikować.

Również nie zgadzam się z tem, aby oznaczać wyraźnie do jakiej kwoty Wydział krajowy ma kredytu udzialić. Pod tym względem mam zupełne zaufanie do Wydziału krajowego i wiem, że wyda tyle, ile będzie uważał za stosowne.

Pozwalam sobie tedy przedstawić Wysokiej Izbie następujący wniosek (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu

dołożyć wszelkich starań, aby w Galicyi założoną została tkalnia mechaniczna. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiostwa udzielając pożyczki nawet przekraczającej 50% kapitału załadowego i obrotowego.

Pożyczka dla tkalni mechanicznej może być nawet udzieloną na niższy procent i dłuższy amortyzacyjny okres czasu, niż zwykle to ma miejsce przy pożyczkach z funduszu przemysłowego wypłacanych.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Wysoki Sejmie! Nie mam upoważnienia, abym w imieniu Wydziału krajowego zajął jakiekolwiek stanowisko w tej sprawie, przemawiam przeto imieniem własnem i o ile mi się zdaje, trafię także w myśl Wydziału krajowego, jeżeli poprę wniosek p. Maryewskiego.

Mnie się zdaje, że żadną miarą nie możemy się zgodzić na to, ażeby w takiej sprawie dostać od Wysokiego Sejmu, jak to się po polsku wyrazić „eine gebundene Marschroutte“ tak, ażebyśmy już z góry mieli ze strony Wysokiego Sejmu podane

niejako wszelkie waruki, w jakich udzielenie kredytu ma być wykonane.

Powiada wniosek komisyi, ażebyśmy udzielili pożyczkę do wysokości $^3/_4$ kapitału zakładowego i obrotowego.

Mogą jednak być sytuacye takie, w których pożyczka w wysokości $^3/_4$ kapitału byłaby zupełnie niepotrzebną, mogą być wypadki, że przy znacznie mniejszym współudziale kraju fabryka taka mogłaby powstać.

Zupełnie też trafną jest uwaga p. Maryewskiego, że jeżeliby na założenie takiej tkalni mechanicznej lub wogóle jabryki Wydział krajowy dał $^3/_4$ kapitału potrzebnego z funduszu przemysłowego i to $^3/_4$ kapitału nietylko zakładowego ale i obrotowego, to w takim razie właściwie Wydział krajowy byłby założycielem tej fabryki, i wtedy doprawdy staje przed nami kwestya, pocóż mamy mieć w tej fabryce innego gospodarza, dlaczego ten Wydział krajowy, który daje $^3/_4$ całego kapitału zakładowego i obrotowego nie ma być sam gospodarzem.

Bo rzecz prosta, że dając taką pożyczkę musiałby sobie Wydział krajowy bardzo poważny wpływ na zarząd fabryki zastrzedz i wtedy ma fabryka od razu dwóch gospodarzy, a to jej z pewnością na pożytek nie wyjdzie.

Zwracam uwagę, że jeżeli się daje pożyczkę na kapitał zakładowy, to termin spłaty tej pożyczki może, a raczej musi być rozłożony na bardzo długi szereg lat, inaczej zaś rzecz się ma, z pożyczką udzieloną na kapitał obrotowy. Tu rozkładanie pożyczki na długi szereg lat jest zupełnie zbyteczne. Wszak na ten cel w przeważnej mierze powinien wystarczyć kredyt wekslowy.

Również niedobrze jest powiedzieć, że suma pożyczki nie może przekroczyć kwoty 300.000 koron. Być może, że potrzeba będzie pożyczki znacznie mniejszej, a być znowu może, że dając nawet $^3/_4$, pożyczka nasza w kwocie 300.000 koron nie wystarczy. To jest kwestyą kosztorysu, jest kwestyą rozciągłością interesu.

Ja mam u siebie projekt takiej tkalni mechanicznej na 110 krosien, która w stosunku do innego tego rodzaju przedsiębiorstwa i w stosunku do tego, co kraj wyrobów takiej tkalni spożyć może, jest bardzo małym tylko przedsiębiorstwem, a tam kosztorys wynosi 500.000 koron. Proszę więc sobie wyobrazić zakład o jakich 200 krosnach, któryby odrazu mógł zaprodukować tyle, ile kraj obecnie potrzebuje. Tutaj trzebaby kapitału zakładowego milion i wtedy nie $^3/_4$ ale połowa wynosiłaby 500.000 K., a więc granica komisyi 300.000 byłaby tu zupełnie niewystarczającą.

Jak przy pierwszej poprawce p. Maryewskiego dobrze jest uwzględnione, że nie można iść za daleko, tak z drugiej strony kwota 300.000 K. jest za ciasną i nie może odpowiadać rzeczywistej potrzebie, gdyż może zajść taka okoliczność, że kwota będzie większą i proporcya naszego udziału do całej kwoty kapitału będzie mniejszą aniżeli $^3/_4$ części.

Dlatego obie poprawki p. Maryewskiego uważam jako zupełnie dobre. Zdaje mi się, że Wysoki Sejm może zwrócić się do Wydziału krajowego i krajowej komisyi przemysłowej z zaufaniem, że będziemy się starali, jeżeli sposobność się nadarzy, jeżeli się znajdą ludzie, którzyby się do tego wzięli, żeby rzecz tak pokierować, by udział kraju nie był za wysoki, ale też z drugiej strony by ten udział był dostateczny do tego, żeby ten interes rzeczywiście przyszedł do skutku, interes tak niesłychanie dla kraju ważny.

Wobec tego popieram poprawki p. Maryewskiego.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paygert.** Wysoka Izbo! Nasza produkcya płodów rolnych nie pokrywa nawet zapotrzebowania krajowego. Towary przemysłowe sprowadzamy wszystkie prawie; nasz bilans handlowy bierny w wysokim stopniu, nasz bilans płatniczy jeszcze bardziej bierny, albowiem prócz ceny kupna towarów importowanych, musimy opłacać procent od kilkuset milionów koron, które jesteśmy winni obcym kapitalistom.

Średnia a przeważnie i większa własność ziemska zadłużona, włościańska rozszarpana w drobne parcelki nie dające się należycie uprawiać; samoistny rzemieślnik mniej zarabia, niż gdzieindziej dzienny robotnik, przemysłowców większych z paru wyjątkami, niema zupełnie.

Obraz nędzy Galicyi skreślony przed laty dwudziestu przez Stanisława Szczepanowskiego i dziś w swych głównych zarysach odpowiada rzeczywistości.

Wszędzie prawie dookoła nas widzimy, jak postęp ekonomiczny olbrzymim krokiem naprzód postępuje. Nauki przyrodniczo-matematyczne technikę przemysłową przeobraziły zupełnie.

Na wielu bardzo polach, produkcya maszynowa pokonała pracę ręczną, nie tylko taniością, ale nawet i jakością. Co raz to o nowszych wynalazkach dowiadujemy się, które fabrykom dają możność wyrabiania maszynami towarów, dotąd produkowanych wyłącznie ręcznie. Nasz przemysł ogranicza się

do produkcyi ręcznej, a zatem ekonomiczny postęp gospodarstwa światowego, postęp techniki przemysłowej nieustanie zmniejszają odbyt naszego przemysłu. Obce towary fabryczne miejscowy targ krajowy po kawałku nam wydzierają. Położenie nasze z każdym dniem groźniejsze.

Oświata, przykład bogotych sąsiednich krajów podnoszą poziom potrzeb życiowych odpowiednio do cywilizacyi XX wieku, a brak środków do uczynienia im zadość. Stąd niezadowolenie we wszystkich prawie zawodach i klasach społecznych.

Ze wszystkich prawie stron słyszymy narzekania na brak odpowiedniego utrzymania lub co gorsza, na brak wszelkiego stałego zarobku.

Cóż się robi aby kraj z tego fatalnego położenia wyprowadzić? Jedni całe zbudzenie upatrują w intenzywniejszem gospodarstwie rolnem i przeciw-działaniu dalszemu rozdrabnianiu gruntów włościańskich. Słusznie wielką wagę przywiązują do pracy nad podniesieniem rolnictwa, ono bowiem podstawę naszego bytu.

Zbyt mało pamięta się jednak o tem, iż gospodarstwo intenzywne bez współdziałania przemysłu niemożebne, że w kraju gęsto zaludnionym bez silnego wielkiego przemysłu o zdrowych stosunkach społeczno-agrarnych i mowy być nie może, tam bowiem, gdzie prócz rolnictwa, niema innego źródła zarobku — nikt nie chce wyrzec się praw swoich, choćby do najmniejszego skrawka ziemi.

Inni, jak wysoki rząd, bawią oczy nasze pięknemi świecidełkami w postaci kanałów. Zmniejszenie kosztów przewozu, to pewnie rzecz potrzebna i pożyteczna, ale to miecz obosieczny. Jeżeli nie zabierzemy się do energicznej pracy nad stworzeniem wielkiego fabrycznego przemysłu, kanały zabić mogą i te resztki przemysłu, które jeszcze posiadamy; będą wywozić drzewo surowe, aby je przywieść nam nazad wyrobione na parkiety, drzwi, okna i meble.

Inni znowu, mieszkając po miastach, patrząc na nędzę tamtejszej ludności, wołają przedewszystkiem o pomoc dla upadających rękodzieł, czują konieczną potrzebę podniesienia produkcyi przemysłowej, ale nie widząc kapitałów i ludzi chętnych do zakładania fabryk, pragną ją podnieść przez ożywienie wymierających rzemiosł i różnych gałęzi przemysłu domowego.

Praca to bardzo chwalebna i pożyteczna, jej wartość ma jednak więcej znaczenie społeczne niż ekonomiczne, możemy w ten sposób na czas jakiś wielu ludzi uchronić od zupełnej nędzy, dla kraju prawych i pożytecznych obywateli zatrzymać, ale przemysłu na tej drodze nie stworzymy, kraj od upadku ekonomicznego nie uchronimy, stałych, pewnych i ciągle w siłę wzrastających źródeł zarobku nie powołamy do życia!

Jeżeli chcemy uwolnić się od tego jasyru, tej ogólno-ekonomicznej niewoli bogatych, przemysłowych krajów, o której wspomniał czcigodny prezes Koła polskiego, wówczas musimy koniecznie stawiać fabryki, któreby towar obcy z naszych targów wyparły.

Musimy produkować towary co najmniej równie dobre i równie tanie, muszą to więc być fabryki stojące na wyżynie dzisiejszego postępu technicznego. Bronimy z całym zapałem naszego cukrownictwa, na co też w zupełności zasługują te dwie wielkie, wspaniałe fabryki, nie mały pożytek krajowi przynoszące.

Nie wspominajmy, że są inne gałęzie przemysłu nie mniej doniosłego znaczenia, w których widoki powodzenia dla produkcyi krajowej byłyby bardzo korzystne; nie znalazły one dotąd chętnych i zamożnych inicyatorów. Rzeczą kraju jest tę inicyatywę pobudzić, względnie mniej zamożnym ułatwić, przez odpowiednią pomoc materyalną uczynić ją skuteczną.

Chcemy zacząć od przemysłu tekstylnego, ponieważ import tych towarów to największa pozycya bierna naszego bilansu handlowego a nawet i płatniczego, to przemysł, który na największy odbyt liczyć może, w naszych tkaczach domowych znajdzie doskonałe siły robocze, a dokładna znajomość upodobań naszego ludu t. j. szerokich mas odbiorców będzie nieocenioną bronią w walce konkurencyjnej z obcą produkcyą.

To jest jednym z naszych powodów, dla których jesteśmy za rozpoczynaniem rozwoju przemysłu tekstylnego, a nie przędzalnictwa, to ostatnie ma charakter zupełnie kosmopolityczny, na tem polu, o wyniku walki konkurencyjnej rozstrzygają ustalona sława towaru i niższa cena przy równej jakości. Pierwszej przemysł początkujący mieć nie może, druga zależna od urządzenia fabryki i rozmiarów produkcyi, bo przy większej produkcyi jednostkowe koszta są mniejsze. Przeciętnie przędzalnie angielskie mają po 16.000 wrzecion. Budowa takiej fabryki wymaga milionowego kapitału, a daje zarobek stosunkowo małej liczbie robotników.

We fabryce dobrze urządzonej do obsługi 2.000 wrzecion potrzeba tylko 3 robo-

tników. Historya poucza iż rozwój przemysłu tekstylnego postępował wszędzie w kierunku odwrotnym do porządku procesu technicznego.

Akcya kraju skierowana do stworzenia przemysłu fabrycznego musi być wytrwałą i energiczną, ułatwienie powstania tkalni mechanicznej to tylko pierwszy krok.

Kilka nieudałych prób na polu przemysłowym wywołały takie z niechęcenie, iż dziś każdy wydatek nadzwyczaj szczegółowe, studya poprzedzać muszą, aby nie przyłożyć ręki do powstania przedsiębiorstwa nie mającego zdrowych warunków bytu, z drugiej strony, aby wskutek zbytniej obawy przed większymi sumami nie rozdrabniać funduszów na drobne pożyczki będące pomocą dla proszącego, ale bez poważnego pożytku dla kraju.

Chcąc studya takie ułatwić, umożebnić, stawiamy wniosek na założenie biura statystycznego dla przemysłu i handlu przy departamencie przemysłowym, tylko ono może potrzebny materyał nagromadzić i na każde żądanie uporządkowany przedłożyć, o ile już peryodyczne wydawnictwa zasilać go nie będą.

Zadanie takiego biura będzie, tem donioślejsze ponieważ projekt Wydziału krajowego o podniesieniu funduszu przemysłowego przedłożony już Wysokiej Izbie niezawodnie jej przyzwolenie uzyska.

Proszę o przyjęcie wniosku w tem brzmieniu, w jakiem jest przedstawiony.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać 1 wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu założyć przy departamencie przemysłowym biuro statystyczne, któreby nieustannie śledziło i badało kierunek i intenzywność rozwoju produkcyi przemysłowej i rozwój handlu w Galicyi, a wyniki tej pracy co roku drukiem ogłaszało.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek drugi.

Sprawozdawca p. **Paygert.** Zgadzając się na wniosek p. Maryewskiego, proszę by ten ustęp opiewał następująco:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: Dołożyć wszelkich starań do zachęcania ludzi odpowiednio ukwalifikowanych, aby ci założyli w Galicyi tkalnię mechaniczną, odpowiadającą dzisiejszemu postępowi ekonomicznemu i technicznemu. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa, udzielając pożyczki nawet przekraczającej 50% kapitału zakładowego i obrotowego. Pożyczka ta ma być udzieloną na niższy procent i na dłuższy amortyzacyjny okres, niż zwykle to ma miejsce przy pożyczkach z funduszu przemysłowego wypłacanych.

Marszałek. Do tego ustępu uczynił p. Maryewski poprawkę. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. Dostateczna ilość). Jest poparta. Czy żąda kto głosu do ustępu drugiego. (Nikt). Czy p. sprawozdawca godzi się na poprawkę p. Maryewskiego?

Sprawozdawca p. **Paygert.** Przyjąłem tę poprawkę w brzmieniu, jak to przed chwilą odczytałem,

Marszałek. Zwracam uwagę Szan. posła, że te wnioski nie są identyczne. Wniosek p. Maryewskiego opiewa odmiennie, mianowicie (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: dołożyć wszelkich starań, aby w Galicyi założoną została tkalnia mechaniczna. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa udzielając pożyczki nawet przekrającej 50% kapitału zakładowego i obrotowego.

Pożyczka dla tkalni mechanicznej może być nawet udzieloną na niższy procent i dłuższy amortyzacyjny okres czasu, niż zwykle to ma miejsce przy pożyczkach z funduszu przemysłowego wypłacanych.

Otóż p, sprawozdawca powiedział, że godzi się na wniosek p. Maryewskiego z tą tylko różnicą, że ta tkalnia mechaniczna ma odpowiadać dzisiejszemu postępowi ekonomicznemu i technicznemu.

Czy p. Maryewski godzi się na to?

P. **Maryewski.** Godzę się.

Marszałek. Zapytuję się, czy p, sprawozdawca przyjmuje wniosek p. Maryewskiego, który nie jest identycznym z tem, co p. sprawozdawca odczytał. Jeżeli przyjmuje będzie jedno głosowanie, jeżeli nie, będą dwa głosowania.

Sprawozdawca p. **Paygert.** Przyjmuję.

Marszałek. Kto przyjmuje poprawkę p. Maryewskiego w raz z dodatkiem p. sprawozdawcy, z którym się p. Maryewski zgodził tak, że obecnie wniosek drugi komisyi opiewa:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu dołożyć wszelkich starań, aby w Galicyi założoną została tkalnia mechaniczna odpowiadająca dzisiejszemu postępowi ekonomicznemu i technicznemu.

Kraj utatwi powstanie tego przedsiębiorstwa udzielając pożyczki nawet przekraczającej 50% kapitału zakładowego i obrotowego.

Pożyczka dla tkalni mechanicznej może być nawet udzielona na niższy procent i dłuższy amortyzacyjny okres czasu, niż zwykle to ma miejsce przy pożyczkach z funduszu przemysłowego wypłacanych, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę odczytać ustęp trzeci.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

Wydział krajowy otoczy tę fabrykę swoją opieką, której głównym celom będzie: ułatwienie odbytu, a zatem u władz państwowych poprze starania zarządu fabryki uzyskanie dostaw, a u administracyi kolejowej o uzyskanie zniżek taryfowych, tak dla materyałów surowych jak i wyrobionego towaru.

Marszałek. Rozprawa otwarta żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Skałacieza publiczny i powszechy. (**All. 384**).

Sprawozdawca poseł **Bednarski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (zaczyna czytać prawozdanie

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Bednarski.** Przedewszystkiem prostuję w art. III. ustawy, myłkę druku a mianowicie słowa od „stosownie“ aż do końca tego artykułu należy opuścić i (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

nadająca szpitalowi w Skałacie charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Skałacie uznany zostaje za publiczny i powszechny.

Art. II.

Komitet szpitalny tego szpitala składać się ma:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z prezesa miejscowej Rady powiatowej, lub jego zastępcy;

c) z delegata Wydziału powiatowego;

d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

W przysłości połowę kosztów budowy, odbudowy lub rozszerzenia gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części pokryje fundusz powiatowy.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bednarski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Bednarski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału

krajowego z projektu ustawy o przeniesieniu gminy Pozowice wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiat. w Wieliczce. (**All. 385**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Pozowice mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytatanie art. I.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. I.

Gmina i obszar dworski Pozowice mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszaru Reprezentacyi powiatowej w Wadowicach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli. (**All. 386.**)

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868. D. u. p. Nr. 59. c. k. Rządowi opinię, że w interesie kraju i interesowanej ludności leży, aby gmina Zwiniacz wraz z obszarem dworskim została wydzieloną z okręgu sądowego i politycznego w Czortkowie a przydzieloną do okręgu Sądu powiatowego w Budzanowie i c. k. Starostwa w Trembowli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rudrof.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rudrof.

P. **Rudrof.** Zabieram głos, aby się zastrzedz przeciw sprawozdaniu komisyi administracyjnej, względnie wnioskowi przez nią postawionemu, przedewszystkiem przeciw twierdzeniu, jakoby rada powiatowa czortkowska egoistycznie i wbrew dobru gminy wydała swoją opinię. Rada pow. czortkowska w każdym wypadku a więc i w niniejszym zawsze miała, ma i mieć będzie na oku tylko dobro powiatu i jego mieszkańców.

Charakterystycznem jest, że Wydział kraj. i komisya adm. opinię czynników miejscowych, obznajomionych ze stosunkami pomija, pomija jednomyślną uchwałę rady powiatowej, sądu czortkowskiego, życzenia obszarów dworskich i opiera swój wniosek jedynie na zdaniu ościennego sądu powiatowego w Budzanowie, który tylko jeden wzgląd miał na oku, że gmina mająca być wydzieloną, jest bliżej tego sądu położoną.

Jeżeli rada pow. nie przemilcza tego momentu, że wyłączenie gminy jednego powiatu i przyłączenie do drugiej osłabia siły finansowe, to jest rzecz naturalna. Nie można jednak z tego wysnuwać konkluzyi, jakoby to był prewalujący moment. Rada pow. musiała wszechstronnie zbadać wszystkie stosunki, które wiążą tę gminę z powiatem czortkowskim i ze stolicą tego powiatu.

Tutaj tylko uwzględniono, że gmina ta jest bliżej położoną budzanowskiej siedziby sądu powiatowego, nie uwzględniono zaś innych stosunków i węzłów, które łączą tę gminę z powiatem czortkowskim. Pominięto że Czortków jest siedzibą władz administracyjnych tak rządowych, jako też i autonomicznych, jest siedzibą u rzędu katastralnego, z którym ludność jest w ciągłym kontakcie, czyto chodzi o zmianę własności gruntowej bądź przez kupno, bądź też darowiznę. Są także i urzędy skarbowe jak Dyrekcja skarbowa, z którą także ciągle wchodzą w kontakt. Jest dalej uzupełniająca komenda wojskowa 95 pułku piechoty, do którego się rekrutują mieszkańcy obwodu czortkowskiego. Z tą władzą są związani mieszkańcy nietylko podczas poboru rekrutacyi, ale w czasie całej swojej czynnej służby, następnie przez lat wiele jako rezerwiści — zawsze ten mieszkaniec, prawie co dziesiąty, musi wejść w kontakt z tą władzą, czyto przy kontrolnych zebraniach, czy też przy powołaniu do ćwiczeń. Również stosunki handlowe i kredytowe są więcej zbliżone do Czortkowa, jak do Trembowli lub odległego o 50 klm Tarnopola.

Cała grawitacya, czy to przy dostawach kolejowych, czy przy sprzedaży artykułów spożywczych, które bardzo dobrze mogą spieniężyć po wysokich cenach i powiadam, że może po równej cenie jak we Lwowie — wszystkie te produkty spożywcze, jakie wieśniacy wytwarzają, spieniężają dobrze w Czortkowie z obejściem pośredników, którzyby cały zysk chcieli zagarnąć.

W Czortkowie istnieje Bank zaliczkowy, który wziął sobie za zadanie ułatwienie taniego i dogodnego kredytu i wielu mieszkańców Dźwiniacza weszło w stosunki kredytowe z tym bankiem.

Reasumując to wszystko, wszystkie dążności, całą grawitacyą ciąży ku Czortkowi. Zwracam wreszcie uwagę, że reprezentacja powiatowa, jeżeli wydała swoją opinię jednomyślnie, to przedewszystkiem miała wątpliwości co do legalnego sposobu postawienia uchwały gminnej, żądającej wyłączenia. Już przed laty kilku wniosła podobne żądanie a jednak je Sejm cofnął na to, aby po latach kilku pod naciskiem postronnych wpły-

wów, z dobrem gminy w stosunkach nie będących, ponownie wnieść takie żądanie, które śmiało rzec mogę — nie jest wyrazem opinii większości mieszkańców.

Zasadniczo wszelka taka amputacya powiatu — to jest rzecz drobna — jednak sprowadza zamęt w stosunkach powiatu, samej gminy i jej mieszkańców — więc stąd wniosek, żeśmy nie powinni tak załatwiać zaraz na ladajakie żądanie, może nie zupełnie prawidłowo powzięte, udzielać tu naszej sankcyi i wytwarzać zupełnie innny podział powiatu.

Dlatego, mówiąc to ze szczerego przekonania, ośmielam się postawić wniosek następujący:

Wysoka Izba raczy uchwalić!

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim przechodzi do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie, a przydzielenia do okręgu Sądu powiatowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli ewentualnie w razie nie przejścia powyższego wniosku wniosek:

Sejm odsyła sprawozdanie komisyi administracyjnej napowrót do tejże komisyi w celu dokładniejszego zbadania względnie ściślejszego dochodzenia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Vivien.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Vivien.

P. **Vivien.** Sądzę, że przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Rudrofa nie byłoby właściwem. Przeciwnie byłoby wskazane, aby komisyi przekazać tę sprawę, iżby właśnie na podstawie tego cośmy słyszeli od kolegi Rudrofa, przeprowadziła jeszcze dalsze obrady.

Z tego powodu wnoszę:

„Sejm odsyła sprawozdanie komisyi administracyjnej napowrót do tejże komisyi w celu dokładniejszego zbadania względnie ściślejszego dochodzenia".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Z obowiązku mego, jako sprawozdawca komisyi administracyjnej, tak jednemu jak drugiemu wnioskowi sprzeciwić się muszę, — a dlaczego to zaraz wyjaśnię.

Komisya administracyjna opierała się na ścisłych, a powiem nawet zaścisłych badaniach Wydz. kraj. i przyszła do rezultatu, że należy postawić wniosek, jaki postawiła. Zarzuty, podniesione przeciw wnioskowi komisyi uchylają się same przez się, wobec tego, że Wydz. kraj. najdokładniej zbadał sprawę i orzekł, że gmina Zwiniacz położona o $5^1/_2$ klm. od Trembowli wszystkie swoje interesa załatwia w Budzanowie, że ostatecznie tam mogłaby załatwiać także sprawy sądowe, tudzież mogłaby tam załatwiać najdokładniej i najswobodniej sprawy podatkowe, dlatego, że na miejscu jest urząd podatkowy. Podatnik — to Panowie wszyscy przyznać muszą — ma w pierwszym rzędzie do czynienia z pierwszą instancyą, t. j. z urzędem podatkowym, a dopiero, jeżeli potrzebuje nadzwyczajnej pomocy, t. j. rekursu, dopiero wtedy odwołuje się do powiatowej dyrekcyi skarbowej, ale rekurs także przez pierwszą instancyę wnieść musi.

Proszę Panów! Są możliwe dwie ewentualności. Ja nie chcę narzucać swego zapatrywania Wysokiej Izbie i poszczególnym pp, posłom — jednakowoż muszę powiedzieć, że nie znając stosunków wschodnio galicyjskich, a przeczytawszy sprawozdanie Wydziału kraj. i akta dotyczące — z całą świadomością doszedłem do tego przekonania, że gmina Zwiniacz najzupełniej słusznie domaga się tego, ażeby do sądu powiatowego w Budzanowie została przydzieloną.

Dlatego też powiadam, że są dwie ewentualności: albo, jeżeli są zapatrywania sprzeczne, to należy przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi administracyjnej, zgodnym z wnioskiem Wydziału krajowego, — albo wniosek komisyi administracyjnej przyjąć.

Wniosek odraczający, t. j. odesłania całej sprawy napowrót do komisyi administracyjnej, do żadnego pozytywnego rezultatu doprowadzić nie może. Komisya, nawet po ponownem badaniu sprawy, nie będzie mogła znaleźć nic innego, jak to, co było w aktach Wydziału krajowego szczegółowo wyłuszczone.

Z tych wszystkich powodów obstaję przy wniosku komisyi administracyjnej, a wnioskom odmiennym stanowczo się sprzeciwiam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca.

Podam najpierw do głosowania wniosek odraczający — jeżeli go szan. poseł

utrzymuje i to nie jako wniosek ewentualny, tylko wprost odraczający. Czy p. Vivien stawia wniosek odraczający?

P **Vivien**. Stawiam.

Marszałek. W takim razie podam do głosowania najpierw wniosek p. Viviena, który brzmi (czyta):

„Sejm odsyła sprawozdanie komisyi administracyjnej napowrót do tejże komisyi w celu dokładniejszego zbadania względnie ściślejszego dochodzenia".

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek odraczający przyjęty.

Z kolei następuje dalszy punkt porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gmin Hucisko-Jawornickie oraz Widaczowa z okręgu Sądu powiat. w Tyczynie i Starostwa w Rzeszowie a przyłączenia do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku. (**All. 387**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm Królestwa Galicyi i Lomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 L. 59 Dz. u. p. c. k. Rządowi swą opinię, że w interesie kraju i interesowanej ludności leży, ażeby gmina Huciska jawornickie wraz z obszarem dworskim i gmina Widaczów zostały wydzielone z okręgu sądowego w Tyczynie i okręgu politycznego w Rzeszowie, a przyłączone do okręgu sądowego i politycznego w Przeworsku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych przy szpitalu powszechnym w Śniatynie. (**All. 388**).

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Wilczkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. ks. Wilczkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje potrzebę wybudowania pawilonu dla zakaźnych i osobnego domu administracyjnego przy szpitalu powszechnym w Śniatynie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokosci, jaka się okaże potrzebną na pokrycie połowy kosztów budowy wymienionych budowli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. ks. **Wilczkiewicz** (czyta):

1. Sejm uznaje potrzebę wybudowania pawilonu dla zakaźnych i osobnego domu administracyjnego przy szpitalu powszechnym w Śniatynie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. **Wilczkiewicz** (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną na pokrycie połowy kosztów budowy wymienionych budowli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna od gminy m. Drohobycza domu zbudowanego na szpital i zezwolenia na rozszerzenie tego budynku. (**All. 389**).

Sprawozdawca p. Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zakupna budynku szpitalnego od gminy miasta Drohobycza za kwotę 50.000 K.

2. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala o 30 łóżek i zezwala na dobudowanie skrzydła do zakupionego budynku kosztem około 30.000 K, z tem zastrzeżeniem, że połowę kosztów dobudowy pokryje gmina.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną na zapłacenie ceny kupna i połączonych z tem wydatków oraz połowy kosztów budowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zakupna budynku szpitalnego od gminy m. Drohobycza za kwotę 50.000 K

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (czyta):

2. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala o 30 łóżek i zezwala na dobudowanie skrzydła do zakupionego budynku kosztem około 30.000 K. z tem zastrzeżeniem, że połowę kosztów dobudowy pokryje gmina.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną na zapłacenie ceny kupna i połączonych z tem wydatków, oraz połowy kosztów dobudowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niż. szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim. (**All. 390**).

Sprawozdawca p. Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przyznania stałego zaopatrzenia wdowie po nauczycielu kraj. niż. szkoły rolniczej w Suchodole ś. p. Janie Górskim.

Wysoki Sejmie!

Zgodnie z wywodami Wydziału krajowego, komisya gospodarstwa kraj. wnosi:

Uwzględniając ciężkie położenie wdowy po ś. p. Janie Górskim, nauczycielu szkoły rolniczej w Suchodole, pozostającej bez wszelkich środków do życia; uwzględniając, że wdowa tylko dlatego nie osiągnęła praw do emerytury, że wniosek komisyi gospodarstwa krajowego o przyznanie ś. p. Janowi Górskiemu veniam aetatis dwukrotnie nie wszedł na porządek obrad Wysokiego Sejmu w latach 1901 i 1902; przyjmując, że ś. p. Jan Górski tylko wskutek zbiegu okoliczności nie nabył stabilizacyi — względnie wdowa nieboszczyka nie nabyła praw do pensyi, przysługującej wdowie po każdym stałym urzędniku.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm przyznaje p. Paulinie Górskiej, wdowie po ś. p. Janie Górskim, nauczycielu

krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole, stałe zaopatrzenie w kwocie 800 (ośmset) koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdenie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Tarnowie zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496. u. k.

Sprawozdawca p. Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Tarnowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496. u. k.

Wysoki Sejmie!

Oskarzyciel prywatny Adolf Grauer wniósł do c. k. Sądu powiatowego w Tarnowie do l. cz. $\frac{\text{U. IX. } 548/_2}{1}$ przeciw p. Wiktorowi Skołyszewskiemu posłowi z mniejszych posiadłości powiatu wielickiego skargę z tego powodu, że tenże dnia 12. maja 1902 na stacyi kolejowej w Tarnowie skarzącego wobec więcej ludzi czynnie znieważył.

C. k. Sąd powiatowy w Tarnowie żąda więc na zasadzie §. 2. ust. z 3. października 1861 l. 98. dz. pp. odezwą z 20. maja 1902 l. cz. $\frac{\text{U. IX. } 548/_2}{1}$ zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496. u. k.

Wprawdzie ustawa z 3. października 1891 l. 98. dz. pp. ma na celu chronić posła przed przeszkodą w wykonywaniu obowiązków poselskich, zważywszy jednak, że cel ten tak daleko sięgać nie może, aby uszczuplał prawa oskarzyciela prywatnego — dochodzenia zadość uczynienia za obrazę czci. dlatego komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę c. k. sądu powiatowego w Tarnowie z 20 maja 1902 l. cz. $\frac{\text{U. IX. } 548/_2}{1}$ zezwala się na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o przekroczenie z §. 496 u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnięść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sek. III. we Lwowie zezwolenia na karno sądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie z §§. 487, 482, 491 i 492 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozd. p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie.

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sek. III. we Lwowie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła Dr. Eugeniusza Oleśnickiego o przekr. z §§. 487, 488, 491, 492 u. k.

Wysoki Sejmie!

Oskarżyciel prywatny p. Cypryan Kocowski wniósł do c. k. Sądu powiatowego w Stryju na dniu 7. czerwca 1901 do l. cz. U. I. $\frac{1398/1}{1}$ przeciw p. Dr. Oleśnickiemu, posłowi z mniejszych posiadłości powiatu stryjskiego i tow. skargę w której ich obwinił, że we wspólnem doniesieniu do c. k. Sądu obwodowego w Stryju d. 30 kwietnia 1901 do l. cz. Cg. I. $\frac{36/1}{15}$ podanem fałszywie zarzucili oskarżycielowi, iż w kawiarni miał mówić, że akta pewnej sprawy odstąpi c. k. Prokuratoryi państwa, co nie miało być prawdą, że zarzucili mu jako sędziemu, że zbyt jaskrawo popiera stronę pozwanego Towarzystwa: Compagnie Austro-Belge i że zbyt dosadny daje wyraz swem zachowaniem się z jednej strony przyjaźni względem pełnomocnika strony pozwanej Dr. Falk, a z drugiej strony swej nieprzyjaźni względem pełnomocnika powoda posła Dr. Oleśnickiego, że tenże Dr. Oleśnicki zażądał na tych podstawach wyłączenia oskarżyciela przywatnego w innym sporze a mianowicie w sprawie Aleksego Dufranc przeciw Compagnie Austro-Belge de petrol o 45265 K. i t. d., że dalej poseł Oleśnicki we wniesionem do tego samego Sądu obwodowego 6. maja 1901 do l. Cg I 39/1 piśmie zarzucił oskarżycielowi prywatnemu, jakoby tenże podczas rozprawy objawił swe zdanie za zupełnem oddaleniem powódki przyjął na siebie rolę drugiego adwokata pozwanych i siedzącemu obok adw. Fichnerowi poddawał

wyszukane przez siebie paragrafy i orzeczenia Najwyższego Trybunału spraw, że Dr. Oleśnicki na tych wedle zdania oskarżyciela prywatnego fałszywie przedstawionych insynuacyach w wielu sprawach uzyskiwał wyłączenie oskarżyciela z odnośnych do sądzenia spraw tych powołanych senatów.

Temi rzuconemi na c. k. radcę Kocowskiego podejrzeniami, czuje on się w czci naruszony i żąda ukarania p, dra Oleśnickiego i tow. za przekroczenia §§. 487, 488, 491 i 492 u. k.

Na zasadzie tej skargi i żądanie oskarżyciela prywatnego kilkakrotnie jeszcze innymi faktami podobnego rodzaju wnoszone i uzupełniane wdrożono dochodzenia, a c. k. Sąd krajowy wyższy uchwałą z 16. lipca 1901 l. Ns. 1065/901 przez c. k. Sąd najwyższy 2. października 1901 do l. 11593 zatwierdzoną wydelegował do przeprowadzenia tej sprawy i wogóle spraw pomiędzy p. drem Oleśnickim a p. Kocowskim o obrazę czci się tyczących c. k. Sąd powiatowy S. III. we Lwowie, który pismem z 19-go marca 1902 l. cz U I. 2398 zażądał od Wysokiego Sejmu zezwolenia na karnosądowe ściganie posła dra Eugeniusza Oleśnickiego o powyższe przekroczenia.

Wprawdzie wedle ducha ustawy z 3. października 1861 l. 98 Dz. pp. nietykalność poselska chronić ma posła przed przeszkodami w spełnianiu swych obowiązków, a o takiej przeszkodzie mowy niema w niniejszym wypadku, gdy sesya sejmowa za kilka dni ukończoną, lub odroczoną zostanie, zważywszy jednak, że cel tej, ustawy nie może tak daleko sięgać ażeby aż uszczuplał prawo oskarżyciela prywatnego poszukiwania zadośćuczynienia za obrazę czci zaznaczając zresztą, że poseł Oleśnicki sam w podaniu z 24. czerwca 1901 do Sądu powiatowego w Stryju wniesionem objawił życzenie, by postępowano przeciw niemu dalej bez względu na nietykalność poselską, komisya prawnicza wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić! Załatwiając odezwę c. k. Sądu pow. Sek. III. we Lwowie z 19. marca 1902 l. cz. U I. 2398/1 zezwala Sejm na karno-sądowe ściganie posła dra Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie z §§. 487, 488, 491, 492, u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy Sekcyi III. we Lwowie zezwolenia na karno sądowe ściganie posła dra Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenia z §§. 488 i 496 u. k.

Sprawozdawca p. Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy S. III. we Lwowie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie §§. 488 i 496 u. k.

Wysoki Sejmie!

P. Dr. Eugeniusz Oleśnicki, poseł z mniejszych posiadłości powiatu stryjskiego, począł od pewnego czasu, jako adwokat w Stryju urzędujący, w sprawach przed tutejszym Sądem obwodowym się toczących, w których jedną ze stron zastępywał, wnosić żądania o wyłączenie od udziału w rozstrzyganiu tych spraw wchodzącego w skład tego Sądu, radcy Cypryana Kocowskiego. Na uzasadnienie tego żądania przytaczał, że między nim a p. radcą Kocowskim toczą się coraz to nowe procesa karne, że tegoż radcę ze względu na zajęte przezeń w obec Dra Oleśnickiego stanowisko, już od spraw, w których Dr. Oleśnicki strony zastępywał, wyłączano, że przeciw p. radcy Kocowskiemu wdrożono postępowanie dyscyplinarne, w którem Dr. Oleśnicki i jego współpracownicy dla tegoż p. Kocowskiego nieprzychylnie zeznawali, że nareszcie stosunek nieprzyjaźni między Drem Oleśnickim a p. radcą Kocowskim stał się notoryczny i znalazł wyraz w publicystyce.

C. k. radca Kocowski uczuł się dotknięty w swej czci przez te ciągle ponawiane wnioski posła Dra Oleśnickiego o wyłączanie go od wykonywania urzędu sędziowskiego i przez przytoczenie przyczyn tego wyłączenia, wniósł więc do c. k. Sądu powiatowego we Lwowie Sekc. III. do przeprowadzenia spraw między Drem Oleśnickim a c. k. radcą Kocowskim się toczących przez c. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie wydelegowanego na dniu 18 czerwca br. do l. U. I. 2398/1 skargę, domagając się ukarania posła Dra Oleśnickiego za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci z §. 488 i 496 u. k.

C. k. Sąd powiatowy Sekc. III. Oddz. I. we Lwowie zażądał więc na zasadzie §. 2

ust. z 3 października 1861 l. 98 Dzpp. odezwą z 19 czerwca b. r. l. cz. U. I. 2398/1/43 zezwolenia Wysokiego Sejmu na karnosądowe ściganie posła Dra Eugeniusza Oleśnickiego o powyższe przekroczenie.

Wprawdzie wedle ducha ustawy z 3 października 1861 l. 98 Dzpp., należy chronić posła przed przeszkodami w wykonywaniu swych obowiązków, że poseł Dr. Oleśnicki sam objawił życzenie, by postępowanie przeciw niemu dalej bez względu na nietykalność poselską, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę c. k. Sądu powiatowego Sek. III. O. I. we Lwowie z 19 czerwca 1902 l. cz. U. I. 2398/1/43, Sejm zezwala na karnosądowe ściganie posła Dra Eugeniusza Oleśnickiego o przekroczenie §. 488 i 496 u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie Art. III. ust. z 15 października 1868 Nr. 142 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie art. III. ust. z 15 października 1868 l. 142 Dz. p. p.

Wysoki Sejmie!

Prywatni oskarżyciele pp. Dr. Albert Mayer i Emerich Falk wnieśli przeciw ks. Stanisławowi Stojałowskiemu, posłowi z mniejszych posiadłości powiatu bialskiego do c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie do l. cz. U 1894/1[1] skargę z tego powodu, że tenże z datą: Bielsko 20 października 1901 na str. 653 umieścił nadesłany przez nieznaną osobę artykulik p. t. „Z Karwiny“, w którym skarżących obwiniono fałszywie o zbrodnicze i takie niehonorowe czynności, które ich w w opinii publicznej poniżyć są w stanie, nadto zarzucono im publicznie bez podania faktów pogardy godne przymioty.

Udzielając odpis tej skargi, żąda c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie odezwą z 18 grudnia 1901 l. cz. U 1894/1[1] w myśl §. 2 ust. z 3/10 1891 l. 98 dzpp. zezwolenia Wysokiego Sejmu na karno-sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o przekroczenie określone art. III. ust. z 15/10 1868 l. 142 dzpp.

Wprawdzie wedle ducha dopiero co przytoczonej ustawy chodzi o zasłonięcie posła przed przeszkodą w spełnianiu swych obowiązków, lecz cel ten nie może tak daleko sięgać, by aż uszczuplał lub uniemożliwiał prawo oskarżyciela prywatnego w szukaniu zadośćuczynienia za obrazę czci, coby miało miejsce w razie n. p. odroczenia sesyi sejmowej, komisya prawnicza wnosi tedy

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie z 18 grudnia 1901 l. cz. U. 1894/1[1] zezwala Sejm na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie art. III. ust. z 15 października 1868 l. 142 dzpp.

Marszałek. Rozprawa jest otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §§. 312, 314. u. kr. itd.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta).

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §§ 312, 314 u. k. i t. d.

[1] ks. Stanisław Stojałowski w piśmie peryodycznem „Wieniec i Pszczółka“ rok XXII.

Wysoki Sejmie!

C. k. Prokuratorya państwa w Krakowie oskarzyła na podstawie decyzyi c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z 17 października 1900 l. cz. N. I. 874/00 ks. 1 Stanisława Stojałowskiego posła z miejszych posiadłości powiatu bialskiego o następujące przekroczenia 1 o przekroczenie z § 312 u. k. popełnione wrzekomo 22 lipca 1900 na zgromadzeniu w Chojniku a względnie w Chromniku na osobie c. k. komisarza powiatowego Michała Wolanieckiego,

2. o przekr. z § 312 u. k. wrzekomo popełnione dnia 22 sierpnia 1900 w Sosnowicach na osobie komisarza Szajnowskiego,

3. o przekr. z § 314 u. k. popełnione w Chojniku i Chromniku 22 lipca 1900 na osobie c. k. żandarma.

4. o przekr. z § 314 u. k. popełnione wrzekomo w Sosnowicach 22 sierpnia 1900 również na osobie c. k. żandarma.

5. o przekr. z § 314 u. k. popełnione wrzekomo w Przeworsku 29 stycznia 1901 na osobie c. k. komisarza Włodzimierza Bentkowskiego.

6. o przekr. z §. 314 u. k. popełnione wrzekomo w Rajczy 16 maja 1901 na osobie c. k. żandarma.

7. o przekr. z §§ 488, 491, 492 u. k. art. V ust. z 17 grudnia 1862 l. 8 ex 1863 dz. pp. popełnione wrzekomo przez obrazę c. k. Starostwa w Wadowicach i c. k. Namiestnictwa 22 sierpnia 1900 w Sosnowicach.

8. o przekr. z §§ 487, 488, 492 u. k. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 l. 8 z 1863 dz. pp. popełnione wrzekomo w Krościenku 5 listopada 1900 przez obrazę c. k. żandarmeryi.

9. o przekr. §§ 3 i 19 ust. z 15 listopada 1867 l. 135 dz. pp. przez zwołanie bez zezwolenia c. k. Władzy politycznej zgromadzeń przedwyborowych pod gołem niebem co zarówno 6 października 1900 w Krościenku 5 listopada 1900 w Przeworsku 29 stycznia 1901 i w Niepołowicach 6 sierp. 1901.

10. o przekr. z § 23 ust. prasowej z 17 grudnia 1862 l 6 z 1863 dz. pp. przez niedozwolone rozszerzanie druków w Chojniku 22 lipca 1900 w Sosnowicach 22 sierpnia 1900, w Rajczy 16 maja 1901, w Niepołomicach 6 sierpnia 1901, w Zatorze 2 września 1902.

Z powodu tych obwinień wdrożone zostały dochodzenia sądowe, w których poseł ks. Stojałowski był już słuchany. Pismem z 12 stycnia 1902 l. U. 1897/2 zażądał c. k. 10 Sąd powiatowy w Krakowie na zasadzie § 2 ust. z 3 października 1861 l. 98 dz. pp. zezwolenia Wysokiego Sejmu na karnosądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o te przestępstwa.

Zdaniem komisyi prawniczej należy przy stosowaniu powyższej ustawy o nietykalności poselskiej przedewszystkiem zbadać czyli czyn, o który posła do odpowiedzialności pociągnąć zamierzono, nie ma tła politycznego. A właściwie w niniejszym wypadku wszystkie przekroczenia posłowi ks. Stojałowskiemu zarzucone mają swe źródło w jego działalności politycznej, albowiem wynikły z zamiaru posła ks. Stojałowskiego uświadamiania ludu o jego sprawach politycznych przygotowania go do akcyi wyborczej i bronienia prawa zgromadzania się przed mylnem wedle przekonania tego posła zastosowaniem ustawy o zgromadzeniach przez organa wykonawcze.

Ze względu na to tło polityczne czynów posła ks. Stojałowskiego i ze względu na to, że większa część zarzutów odnosi się do czasu przedwyborczego przed wyborami do Rady państwa, w którym zgromadzeniu wyborców pozostawioną jest przez ustawę znaczna swoboda, uważa komisya prawnicza że należy odmówić wydania posła i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odmawia się żądaniu c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z 12/1 1902 l. cz. U 1897/1 o zezwolenie na karnosądowe ści- 10 ganie posła ks. Stojałowskiego o przekroczeczenia w tem żądaniu wymienione.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487. 488. 491. u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiogo o występek z §. 487 wzgl. 488, 491 u. k.

Wysoki Sejmie!

Oskarzyciel prywatny p. Jan Kubik poseł do Rady państwa i wójt gminy Janowice wniósł do ck. Sądu obwodowego w Cieszynie na dniu 29. listopada 1901 do l. cz. Pr. XII/1 skargę, w której ks. Stanisława
1
Stojałowskiego, posła z mniejszych posiadłości powiatu bialskiego obwinia o występek obrazy czci z §. 487 wzgl. 488 i 491 u. k. i 496 u. k. z tego powodu, iż poseł ks. Stojałowski w 43 numerze tygodnika „Wieniec-Pszczółka“ z 27 października 1901 drukowanego i wydanego w Bielsku na str. 669 artykuł zatytułowany „bez czci i wstydu“ i tymi artykułami — naruszył cześć skarzącego.

Odezwą z dnia 20. czerwca br. l. cz. Pr. XII/2 zażądał c. k. Sąd obwodowy
10
w Cieszynie na zasadzie §. 2. ust. z 3. października 1861 l. 98. Dz. p. p. zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o występek przeciw bezpieczeństwu czci z §. §. 487. wzgl. 488, 491, i 496, u. k

Wprawdzie celem ustawy z 3. października 1861 l. 98 Dz. p. p., jest chronić posłów przed przeszkodami w spełnianiu ich obowiązków, to jednak zważywszy, że w razie odmowy ścigania w tem wypadku postępowanie karne z krzywdą oskarzyciela prywatnego niesłusznie doznałoby zwłoki, wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę ck. Sądu obwodowego w Cieszynie z 20. czerwca br. l cz. Pr. XII/2 Sejm zezwala na karnosądowe ści-
10
ganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek przeciw bezpieczeństwu czci z §. 487, wzgl. z §§, 488, 491 i 496 u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdcwca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Wysoki Sejmie!

Oskarzyciel prywatny p. Jan Kubik poseł do Rady państwa i wójt gminy Janowice wniósł do c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie na dniu 7. września 1901 do l. cz. Pr. XI. 9/1 skargę, w której ks. Stanisława Stojałowskiego, posła z mniejszych posiadłości powiatu bialskiego obwinia o występek obrazy czci z §§. 487, 488, 493 i 491 u. k. popełniony wrzekomo przez to, że ks. Stojałowski w numerze 30, tygodnika „Wieniec-Pszczółka“ z daty Bielsk 28. lipca 1901 w ustępach pod napisem: „Odpowiedź na list otwarty Kubika“, „Co jest zdrada i kto lud zdradza“ i „O pieniądzach i wekslach“ cześć skarzącego naruszył.

Na zasadzie §. 83 post k. i §. 2 ust. z 3. października 1861 l. 98 dz. p. p. żąda c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie pismem z 20. czerwca b. r. l. Pr. XI. 9/1 zezwolenia
14
Wysokiego Sejmu na ściganie posła ks. Stojałowskiego o powyższy występek.

Wprawdzie celem ustawy z 3. października 1861 l. 98. Dz. p. p., jest chronić posła przed przeszkodami w spełnianiu swych obowiązków, zważywszy że w razie odmowy ścigania w tym wypadku postępowanie karne z krzywdą oskarzyciela prywatnego doznałoby zwłoki, co nie może być zadaniem ustawy, wnosi komisya prawnicza

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z 20. czerwca b. r. l. cz. Pr. XI. 9/1 Sejm zezwala na karno-sądowe
14
ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek przeciw bezpieczeństwu czci z §§. 487, 488, 491 i 493 u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 488, 491 i 493 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §§. 488, 491, 493 u. k.

Wysoki Sejmie!

Wyrokiem Sądu przysięgłych w Cieszynie z 18. listopada 1901 l. cz. Pr. VI. 9/98 54 uznanym został ks. Stanisław Stojałowski poseł z mniejszych posiadłości powiatu bialskiego winnym występku przeciw bezpieczeństwu czci w §§. 491 i 493 u. k. określonego popełnionego przez to, że jako redaktor wychodzącego w Cieszynie pisma peryodycznego „Wieniec polski“ artykół pod napisem „Sposób postępowania ludowców i p. Stapińskiego“ w numerze 15, tego pisma drukowanego z 20. maja 1898 ogłosił tegoż Jana Stapińskiego bez podania określonych faktów imiennie o pogardy godne przymioty i takież usposobienie obwinił i skazanym został za ten występek na jeden miesiąc postem co tydzień zaostrzonego aresztu oraz na poniesienie kosztów postępowania karnego i wykonania wyroku.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił i wywiódł ks. poseł Stojałowski zażalenie nieważności a rozprawa wskutek tego przed trybunałem kasacyjnym na dzień 16. czerwca b. r. wyznaczona nie odbyła się, ponieważ poseł ks. Stojałowski na nietykalność poselską się powołał.

Na zasadzie §. 83 post. k. i §. 2 ust. z 3. października 1861 l. 98 Dz. p. p. zażądał więc c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie pismem z 21. czerwca b. r. l. cz. Pr VI. 9/98 60 zezwolenia Wysokiego Sejmu na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o powyższy występek.

Wprawdzie wedle ducha ustawy z 3. października 1861 l. 98 Dz. p. p. nietykalność poselska ma ochronić posłów przed przeszkodami w wykonywaniu ich obowiązkow, zważywszy jednak, że w razie odmowy pozwolenia na ściganie w tym wypadku postępowanie karne z krzywdą oskarzyciela prywatnego niesłusznej doznałoby zwłoki, która nie może być celem wspomnianej ustawy, wnosi komisya prawnicza

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 21. czerwca b. r. l. cz. Pr. VI. 9/98 60 Sejm zezwala na karnosądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o występek przeciw bezpieczeństwu czci §§. 491 i 493 u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Bielsku zezwolenia na karnosądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 487 u. k. względnie z Art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p. z r. 1863 a względnie z 15. października 1868 Nr. 142 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta) Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądanego przez c. k. Sąd powiatowy w Bielsku zezwolenia na karno sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o występek z §. 487 u. k., względnie art. V. ust. z 17. grudnia 1862 r. l. 8 z 1863 dzpp, a względnie z 15. października 1868 l. 142 dzpp.

Wysoki Sejmie!

W czasopiśmie „Wieniec - Pszczółka“ wychodzącem w Bielsku pod odpowiedzialną redakcyą ks. Stanisława Stojałowskiego, posła z mniejszych posiadłosci powiatu bialskiego a mianowicie w numerze z 6. kwietnia b. r. na str. 221 znajduje się artykulik pod napisem: „Znalazł się złoty łańcuszek“ w którym odnośnie do wzmianki umieszczonej w poprzednim numerze o wypadku jak żandarm zabrał Jozefowi Matusikowi z Niepołomic jego złoty zegarek zaznaczono, że żandarm grubo zawinił. Chciał on psim swę-

dem przyjść w posiadanie złotego klejnotu, i dlatego łańcuszek, niby „kradziony“, skonfiskował, a następnie kupił go za tanie pieniądze na licytacyi jako własność, do której się „prawy“ właściciel nie zgłosił.

Za tę sztukę jednak odpokutował srogo, bo wytoczono mu śledztwo, zasuspendowano w urzędowaniu, a Matusikowi po kłopotach łańcuszek wreszcie zwrócono.

A więc ogłoszenie faktu w gazecie tym razem osiągnęło jak najlepszy skutek!

Zdumienie nas ogarnia, jak żandarm mógł się dopuścić takiego nadużycia i myśleć, że mu ono ujdzie na sucho“.

Na żądanie c. k. krajowej komendy żandarmeryi wdrożyła c. k. Prokuratorya państwa w Cieszynie, przeciw posłowi ks. Stanisławowi Stojałowskiemu dochodzenie o obrazę czci c. k. przywódcy posterunku Antoniego Jarocha z Niepołomic o przekroczenie z §. 487 u. k., a względnie o obrazę c. k. żandarmeryi, po myśli art. V. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 l. 8 dzpp. z 1863 r., a względnie art. III. ust. z 15. października 1868 l. 142 dzpp., a wezwany o dochodzenie c. k. Sąd powiatowy w Bielsku, pismem z 30. czerwca br, l. cz. U. V. 325/2/8 zażądał zezwolenia Wysokiej Izby na karno-sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o to przekroczenie.

Wprawdzie wedle ducha ustawy z 5. października 1861 l. 98 dzpp. przez nietykalność poselską należy chronić posłów przed przeszkodami w spełnieniu ich obowiązku, zważywszy jednak, że w razie odmowy ścigania w tym wypadku postępowanie karne z krzywdą poszkodowanego na czci, doznałoby zwłoki, co nie może być celem tej ustawy, wnosi komisya prawnicza,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając pismo c. k. Sądu powiatowego w Bielsku z 30. czerwca br. l. cz. U. V 325/2/8 zezwala się na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie z §. 487 u. k., względnie art. V ust. z 17. grudnia 1862 l. 8 dzpp. z 1863, względnie art. III. ust z 15. października 1868 l. 142 dzpp.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania! Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie żądania c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie, aby pozwolono na sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o występek z §§. 487, 488, 491 i 493 ust. karnej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie o zezwolenie na karno sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego, o występek z §. §. 487, 488, 491 i 493 uk.

Wysoki Sejmie!

W czasopiśmie „Wieniec—Pszczółka“ wychodzącem w Bielsku pod redakcyą St. Stohandla a wydanem przez ks. Stanisława Stojałowskiego posła z mniejszych posiadłości powiatu Wadowickiego a mianowicie w numerze 6 z 8 lutego 1903 na str. 84 umieszczonym został artykuł zatytułowany „Przestroga dla Braci w sprawie wyborów do rad powiatowych 2. z powiatu krakowskiego, przez Józefa Budziszewskiego podpisany, w którym omówiono działanie kilku osób w powiecie a między innymi także Franciszka Ptaka z Bieńczyc. Również w dodatku do Nr. 11 tego samego czasopisma p. t. „Listy ludowe“ pod redakcyą St. Stohandla w Bielsku wychodzącem a przez posła ks. Stojałowskiego wydawanem a mianowicie w numerze 2 na str. 27, umieszczono artykół pod napisem „Co za ptaszak z pana Ptaka“ przez Józefa Budziszewskiego podpisany omawiający także działanie Franciszka Ptaka w powiecie między ludnością włościańską.

Oboma tymi artykułami czuł się Franciszek Ptak na czci pokrzywdzony i wniósł do c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie na dniu 18. marca 1903 do l. cz. Pr. X 33/1 18 maja 1903 do l. cz. Pr. X 6/3/9 i 29 maja 1903 l. cz. Pr. X 3/3/10 skargi przeciw autorowi, redaktorowi tudzież przeciw posłowi ks. Stojałowskiemu jako wydawcy wspomnianych czasopism o obrazę czci z §. §. 487, 488, 491 i 493 uk.

Odezwą z 13 września 1903 do l. cz. Pr. X 3/3/10 zażądał c. k. Sąd obwodowy w

Cieszynie zezwolenia Wysokiej Izby na sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego o te występki.

W prawdzie wedle ducha ustawy z 3 października 1861 l. 98 dz. p. p. celem tejże ustawy jest ochrona posła od przeszkód, bez ważnych przyczyn, w spełnianiu obowiązków poselskich, to jednak cel ten nie może sięgać tak daleko, ażeby prywatny skarżyciel czujący się na czci pokrzywdzony doznawał zwłoki w poszukiwaniu zadosyć uczyniena, zwłoka ta zaś mogłaby być znaczną, gdyby up. Sejm odroczono; wobec tego komisya prawnicza przyszła do przekonania, że należy przychylić się do żądania sądu i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiają odezwę c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z 13 września 1903 l. cz. Pr. 3/3 zezwala Sejm na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występki z §. §. 487, 488, 491 i 493 uk.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek obrazy czci z §. 488 i 491 u k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występek obrazy czci z §. 488 i 491 u. k.

Wysoki Sejmie!,

W czasopiśmie „Wieniec Pszczółka“ wychodzącem w Bielsku pod redakcyą St. Stohandla a pod wydawnictwem ks. Stanisława Stojałowskiego posła z mniejszych posiadłości powiatu wadowickiego a mianowicie w numerze 10 z 8. marca 1903 na str. 147 i 148 umieszczono artykół zatytułowany „Posłowie od 20 koron“ w którym jest mowa o pośle do Rady państwa Janie Kubiku. Autor artykułu nazywa tegoż Jana Kubika człowiekiem arcylichym, że nic nie robi, że we Wiedniu nie siedzi, sztandar zdradził, że mówi nieprawdę i rzuca oszczerstwa na innych. Artykułem tym czuł się p. Jan Kubik na czci pokrzywdzonym i wniósł do c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie dnia 31. marca 1903 do l. cz. Pr. X 5/3, 1 przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi Stanisławowi Stohandlowi skargę o obrazę czci §§. 488 i 491 u. k., którą następnie protokolarne 1. maja 1903 podniósł także przeciw posłowi ks. Stanisławowi Stojałowskiemu. Wskutek tego odezwą z 13. września 1903 do l. cz. Pr. 5/3 6 wzywa c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie Wysoki Sejm o zezwolenie na ściganie posła ks. St. Stojałowskiego o powyższe występki.

Wprawdzie wedle ducha ustawy z 3. października 1861 r. l. 98 Dz. p. p. celem tejże ustawy jest ochrona posła od przeszkód, bez ważnych przyczyn w spełnianiu obowiązków poselskich, to jednak cel ten nie może sięgać tak daleko, ażeby prywatny oskarzyciel, czujący się na czci pokrzywdzonym doznawał zwłoki w poszukiwaniu zadosyć-uczynienia, zwłoka ta zaś mogłaby być nawet bardzo znaczną, gdyby n. p. Sejm odroczono, w obec czego Komisya prawnicza nabrała przekonania, że w tej sprawie należy przychylić się do żądania sądu i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Załatwiając odezwę c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z 13. września 1903 l. cz. Pr. 3/3 16 zezwala Sejm na karno-sądowe ściganid posła ks. Stanisława Stojałowskiego o występki z §§. 488 i 491 u. k.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu pow. w Wadowicach pozwolenia na karno-sądowe ściganie posła ks. St. Stojałowskiego o przekroczenie §§. 2 i 19 ustawy z 15. listopada 1867 Dz. u. p Nr. 135.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Wadowicach o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekr. §§. 2 i 19. z 15. listopada 1867 l. 135 dz. p. p.

Wysoki Sejmie!

1. C. k. Żandarmerya w Brzeźnicy doniosła 27. lutego 1903 do E. N. 152 c. k. Sądowi powiatowemu w Kalwaryi, że w Pobiedzie w domu Józefa Wyrwy odbyło się dnia 23. lutego b. r. ogólnie przystępne Zgromadzenie ludowe, zwołane przez posła mniejszych posiadłości ks. Stanisława Stojałowskiego bez podania c. k. Władzy politycznej wiadomości o tem zgromadzeniu, na którem omawiano przymioty, jakie winien mieć kandydat do Rady powiatowej Wadowickiej i jakie są obowiązki członka Rady powiatowej. Wskutek tego doniesienia wdrożono postępowanie karne o przekr. §§. 2 i 19. ust. z 15. listopada 1867 l. 135. o prawie zgromadzeń przeciw Józefowi Wyrwie, którego już nawet wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach jako sądu apelacyjnego z 28. sierpnia 1903 l. Bl. $\frac{690/3}{3}$ (U. $\frac{159/3}{21}$ za współwinę w powyższem przekroczeniu na grzywnę 2 K. skazano, zaś co do posła ks. Stojałowskiego uczyniła c. k. Prokuratorya w Wadowicach wniosek, aby do postępowania karnego przeciw temu posłowi zażądać zezwolenia Wysokiego Sejmu i sprawę tę odstąpić c. k. Sądowi powiatowemu w Wadowicach, przed którym przeciw posłowi ks. Stojałowskiemu toczy się sprawa o takie same przekroczenie wskutek doniesienia c. k. Żandarmeryi w Kleczy górnej.

2. Pismem z 3. kwietnia 1903 l. E. N. 186 doniosła c. k. Żandarmerya w Kleczy górnej c. k. Sądowi powiatowemu w Wadowicach, że na dniu 29. marca b. r. odbyło się w Barwałdzi średnim w lokalu przez Jana Załuskiego najmowanym Zgromadzenie ludowe przez posła ks. Stojałowskiego zwołane bez zezwolenia na nie c. k. Władzy politycznej, na którem omawiano potrzebę poprawy ustawy o konkurencyi kościelnej, ustawy szkolne i potrzebę upaństwowienia kolei północnej. Wskutek tego doniesienia wdrożono postępowanie karne o przekroczenie §§. 2 i 19 ust. 15. listopada 1867 l. 135 dz. p. p. przeciw Janowi Załuskiemu, którego też wyrokiem c. k. Sądu powiatowego w Wadowicach z 3. lipca 1903 l. cz. U. $\frac{332/3}{9}$ za współwinę w tem przekroczeniu na grzywnę 2 K. prawomocnie skazano, zaś co do posła ks. Stojałowskiego uczyniła c. k. Prokuratorya państw. w Wadowicach wniosek, by zażądano zezwolenia Wysokiego Sejmu na ściganie karno-sądowe tego posła.

W wykonaniu wniosków c. k. Prokuratoryi państwa w Wadowicach zażądał tamtejszy c. k. Sąd powiatowy odezwą z 14. wrześnie b. r. l. cz. U. $\frac{951/3}{2}$ i $\frac{332/3}{9}$ tego zezwolenia.

Komisya prawnicza miała to na uwadze, że celem ustawy z 3. paźdz. 1861 l. 98. Dz. p. p. jest ochrona posła przed przeszkodą w wykonywaniu obowiązków poselskich, że ta ochrona należy się szczególnie w tych wypadkach, w których działanie polityczne posła dało powód do wdrożenia przeciw niemu kroków sądowych, a właśnie doniesienia c. k. żandarmeryi w Brzeźnicy z 27. lutego 1903 E. N. 152 i c. k. Żandarmeryi w Kleczy górnej z 3. kwietnia 1903 E. N. 186 wynikły z powodu działania politycznego posła ks. Stojałowskiego w czasie wyborów do Rady pow. w tym powiecie, który w Sejmie reprezentuje. Zważywszy dalej, że chodzi tu o względnie drobne przekroczenie ustawy, za które pociągnięte o współwinę osoby skazano na grzywny po 2 K., że więc w razie zezwolenia na ściganie poseł dla mniej ważnej przyczyny doznałby przeszkody w wykonywaniu swego obowiązku, wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odmawia się żądaniu c. k. Sądu powiat. w Wadowicach, wyrażonemu w odezwie z 14. września 1903 l. cz. U. $\frac{961/3—332/3}{2 \quad 9}$ o zezwolenie na karno sądowe ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekrocz. §§. 2 i 19 ust. z 15. listop. 1867 l. 135 Dz. p. p.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o występek z §§. 487 i 488 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta:

Sprawozdanie

komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie o zezwolenie na karnosądowe ściganie posła Jana Stapińskiego o występek z §§, 587 i 488 ust. kar.

Wysoki Sejmie!

W wychodzącem w Krakowie pod redakcyą Jana Stapińskiego posła z mniejszych posiadłości powiatu krośnieńskiego czasopiśmie „Przyjaciel ludu“. a mianowicie w numerze 28 z 12. lipca 1903 pojawił się artykuł p. t. „Strzeżcie się ludzie“, w którym wedle skargi do c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie 30. sierpnia 1903 do l. cz. Pr. 87/3 przez ks. St. Stojałowskiego wniesionej zarzucono skarżącemu występne czyny niehonorowe z prawdą niezgodne, zdolne go podkopać w opinii ludzkiej, a wystawić na hańbę i pośmiechowisko. Z tego powodu oskarżył ks. Stojałowski prócz autora artykułu, zarządcy drukarni także i posła Stapińskiego, jako odpowiedzialnego redaktora powyższego czasopisma o występek z §§. 487 i 488 u. k., a c. k. Sąd krajowy w Krakowie pismem z 20. września 1903 l cz. Pr. IX. 87/3 o zezwolenie na karnosądowe ścia-

8

ganie posła Stapińskiego o te występki.

Wprawdzie wedle ducha ustawy z 3 października 1861 l. 98 dz. p. p. celem tej ustawy jest ochrona posła od przeszkód w spełnianiu obowiązków poselskich, to jednak cel ten nie może tak daleko sięgać, aby prywatny oskarżyciel czujący się pokrzywdzonym na czci doznawał zwłoki i to w razie odroczenia sesyi sejmowej bardzo znacznej w poszukiwaniu zadośćuczynienia, wobec tego uważa komisya prawnicza za wskazane przychylić się w tym wypadku do żądania Sądu i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę c. k. Sądu krajowego w Krakowie z 20 września 1903 l. cz. Pr. IX. 87/3 zezwala Sejm na karnosądowe

8

ściganie pnsła Jana Stapińskiego o występki z §§. 487 i 488 u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego §. 81 u. k.

Wysoki Sejmie!

Inspektor policyi w Wieliczce Antoni Żytkiewicz doniósł Magistratowi miasta Wieliczki, że dnia 4. sierpnia 1902 wieczorem około godziny 8 poseł z mniejszych posiadłości powiatu Wielickiego, Wiktor Skołyszewski, wraz z kilku akademikami z Krakowa usiłował wyłamać drzwi do sali Magistratu w Wieliczce podczas odbywającej się tamże lekcyi tańców, że wzbraniającego wstępu do korytarza przed tą salą inspektora odepchnął tak silnie, że tenże aż znaki miał na ciele i bolów oraz bicia serca dostał, a dostawszy się przez korytarz do drzwi od sceny, bił poseł Skołyszewski w te drzwi tak mocno laską, że aż ślady uderzeń pozostały.

Doniesienie to i drugie uzupełniające wraz z opinią lekarza o uszkudzeniu Żytkiewicza odstąpił Magistrat miasta Wieliczki c. k. Sądowi powiatowemu tamże, który od c. k. Prokuratoryi państwa zażądał postawienia stosownego wniosku.

C. k. Prokuratorya państwa w Krakowie przesłała pismem z 4. września 1902 l. 2266 akta c. k. sędziemu śledczemu w miejscu z wnioskiem, aby posła Wiktora Skołyszewskiego przesłuchano celem stwierdzenia przedmiotowej istoty czynu.

Na tej zasadzie zażądał c. k. Sąd krakrajowy karny w Krakowie odezwą z 25. listopada 1902 l. Vr. IX. 2265/2 zezwolenia

7

Wysoki ej Izby na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. k.

Wedle ducha ustawy z 3. października 1861 l. 98 Dz. p. p. celem tej ustawy jest chronić posła od przeszkód w wykonywaniu obowiązków poselskich bez ważnych przyczyn. O takiej przeszkodzie w niniejszym wypadku

mowy nie ma, gdyż chodzi tylko o przesłuchanie posła Skołyszewskiego w celu stwierdzenia przedmiotowej istoty czynu, przesłuchanie zaś takie może nastąpić przez sędziego zawezwanego we Lwowie, jeżeliby w ogóle do tego przesłuchania przyszło przed ukończeniem teraźniejszej sesyi sejmowej, ewentualne zaś dalsze postępowanie wypadnie niezawodnie po sesyi sejmowej i nie da powodu do odwlekania toku postępowania sądowego. Komisya prawnicza wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Załatwiając odezwę c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie z 25. listopada 1901 l. cz. Vr. 2266/2 zezwala Sejm na karno-sądowe ściganie posła Wiktora Skołyszewskiego o zbrodnię gwałtu publicznego §. 81 u. k.

Marszałek. Rozpcawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpraza zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądanego przez c. k. Sąd powiatowy karny Sekcyi III. we Lwowie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Włodzimierza Truskolaskiego! o przekroczenie z §§. 488, 490 i 491 u. k.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego karnego Sek. III. we Lwowie o zezwolenie na karnosądowe ściganie posła Włodzimierza Truskolaskiego o przekr. z §§. 488, 491, 490 u. k. temu posłowi zarzucone.

Wysoki Sejmie!

P. Włodzimierz Truskolaski poseł z mniejszych posiadłości powiatu Sanockiego wniósł na dniu 7. czerwca 1902. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zażalenie na p. Józefa Jankowskiego naczelnika stacyi i ekspedyenta pocztowego w Szczawnem, w którem mu zarzuca późne doręczanie depesz, niepilnowanie godzin urzędowych upijanie się i urzędowanie w pijanym stanie i żąda usunięcia tego urzęduika nazywając go plagą „w postaci zapitego pocztmistrza w Szczawnem“.

Pismem z 6. sierpnia 1902 l. 54002/V udzieliła c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zażalenie to w odpisie p. Józefowi Jankowskiemu polecając mu, ażeby z powodu tego zażalenia przeciw p. Truskolaskiemu o oszczerstwo ze skargą sądownie wystąpił i po przeprowadzonej rozprawie wyrok Dyrekcyi przedłożył, zaznaczając zarazem, że wedle przepisu §. 35. ord. służbowej od skargi bez zezwolenia Dyrekcyi odstąpić mu nie wolno.

P. Józef Jankowski wniósł też na dniu 20. sierpnia 1902 do l. cz, U. III. 2727/2 skargę o obrazę czci z §§. 488, 491. 496 u. k. do c. k. Sądu powiatowego Sek. III. we Lwowie, który odezwą z 4 listopada 1902 l. cz. U 27272 prosi o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Truskolaskiego.

Komisya prawnicza mając na uwadze, że nietykalność poselska nie powinna tak daleko sięgać, ażeby prawo oskarzyciela prywatnego poszukiwania zadość uczynieniu z jego krzywdą uległo zwłoce, a takiej zwłoki doznałoby, gdyby np. Sejm został odroczony, postanowiła przychylić się do żądania c. k. Sądu powiatowego Sek. III. we Lwowie i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załatwiając odezwę c. k. Sądu powiatowego Sek. III. we Lwowie z 4 listopada 1902. l. cz. U. 2727/2 zezwala się na karno-sądowe ściganie posła Włodzimierza Truskolaskiego o przekr. z §§. 488, 491, 496 u. k.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje to sprawozdanie, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte...

Następuje: sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności Dep. IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902. (**All. 391**).

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Lubomirski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytani sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1900 do 31. października 1902 Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm wzywa Wydział krajowy:

a) aby dążył do uzyskania od c. k. Rządu uznania za państwowe tych dróg, które mają donośne znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym;

b) aby po wypracowaniu projektu sieci dróg ważnych pod względem ekonomicznym i po przeprowadzonych rokowaniach z c. k. Rządem i stronami interesowanemi, a w końcu projektów wstępnych i kosztorysów — przedłożył Sejmowi projekt ustawy dotyczącej budowy dróg konkurencyjnych, na wzór ustawy krajowej z dnia 22. sierpnia 1897 Dz. ust. kr. Nr. 31 obowiązującej w Tyrolu i ustawy z dnia 29. października 1890 Dz. ust. kr. Nr. 9. obowiązującej w Przedarulanii;

c) aby powiększył ilość krajowych warstatów wyrobów betonowych, a także poczynił u c. k. Rządu odpowiednie kroki, celem wyjednania obniżenia taryfy od materyałów i wyrobów betonowych na wszystkich szlakach kolejowych;

d) aby wypracował i przedłożył Sejmowi projekt ustawy o policyi drogowej.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby warstaty wyrobów betonowych, przez Wydział krajowy lub Wydziały powiatowe założone, celem dostarczania objektów potrzebnych do budowy i konserwacyi dróg publicznych nie opodatkowywał i nie uznawał ich za zakłady przemysłowe.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I-go.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1900 do 31. października 1902 Sejm przyjmuje do wiadomości

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

II. Sejm wzywa Wydział krajowy:

a) aby dążył do uzyskania od c. k. Rządu uznania za państwowe tych dróg, które mają donośne znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym;

b) aby po wypracowaniu projektu sieci dróg ważnych pod względem ekonomicznym i po przeprowadzonych rokowaniach z c. k. Rządem i stronami interesowanemi, a w końcu projektów wstępnych i kosztorysów — przedłożył Sejmowi projekt ustawy dotyczącej budowy dróg konkurencyjnych, na wzór ustawy krajowej z dnia 22. sierpnia 1897 Dz. ust. kr. Nr. 31 obowiązującej w Tyrolu i ustawy z dnia 29. października 1890 Dz. ust. kr. Nr. 9 obowiązującej w Przedarulanii;

c) aby powiększył ilość krajowych warstatów betonowych, a także poczynił u c. k. Rządu odpowiednie kroki, celem wyjednania obniżenia taryfy od materyałów i wyrobów betonowych na wszystkich szlakach kolejowych;

d) aby wypracował i przedłożył Sejmowi projekt ustawy policyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Niut). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

III. Wzywa się c. k. Rząd, ahy warstaty wyrobów betonowych, przez Wydział krajowy lub Wydziały powiatowe założone, celem dostarczenia objektów potrzebnych do budowy i konserwacyi dróg publicznych nie opodatkowywał i nie uznawał ich za zakłady przemysłowe.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posła Jana Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego.

Sprawozdawca poseł Paygert ma głos.

Sprawozdawca p. **Paygert** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprzwozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd o wyjednanie w drodze ustawodawczej następujących zmian w ustawach o opodatkowaniu spirytusu, a względnie wzywa go do zmienienia dotyczących rozporządzeń:

1. Opłata kontrolna pobierana przez skarb w kwocie 3 korony od każdego hektolitra spisytusu denaturowanego ma być zniesioną.

2. Przepisane środki denaturacyjne mają być zmienione na tańsze i nie wpływające ujemnie na przymioty spirytusu w zastosowaniu do celów przemysłowych.

3. Wszelkie zbyteczne utrudnienia denaturacyi spirytusu jak n. p. oznaczenie minimalnej siły na 90%, a minimalnej rocznej produkcyi na 60 hl. mają być zniesione.

4. Pobieranie akcyzy miejskiej od spirytusu denaturowanego ma być zniesionem, przyczem c. k. Rząd potrzeby finansowe tych miast uwzględnić powinien.

5. Taryfy kolejowe dla spirytusu denaturowanego powinny być znacznie niższe, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Garapich**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Garapich.

P. **Garapich**. Zapisałem się do głosu, nie żeby wytknąć jakąś pomyłkę ze strony p. sprawozdawcy, ani też w tym zamiarze, bym chciał do wniosków tych stawiać jakąś poprawkę, lecz czynię to dlatego, ażeby ten punkt nie przeszedł bez głosu w tym Wysokim Sejmie i ażeby przy nim wyrazić p. Sprawozdawcy wdzięczność za to, że sprawę tak ważną dla naszego rolnictwa i przemysłu gorzelnianego poruszył, z drugiej strony, by zwrócić uwagę na jej doniosłe znaczenie dla kraju naszego.

Tu pozwolę sobie zwrocić uwagę na wzrost ilości gorzelń gospodarskich w ostatnich latach.

Sprawozdanie nas poucza, że w ostatnich dziesiątkach lat około 200 nowych gorzelń zostało założynych. Jest to objaw bardzo pożądany. Dowodzi on, że zakładanie gorzelń nie jest rzeczą chwilowego upodobania, lecz że jest ono wypływem samoistnego odczucia potrzeb gospodarstwa intenzywnego.

Gospodarstwo ekstensywne już się skończyło.

Musimy obecnie w naszych stosunkach dążyć do gospodarstwa intensywnego.

Na każdy sposób dźwignią i możnością rozwoju gospodarstwa intenzywnego są gorzelnie rolnicze.

Odczuto potrzebę uprawy roślin okopowych, bo bez nich płodozmian odbywać się nie może. Odczuto potrzebę znalezienia odbytu na kartofle, które z innych przyczyn nie mogłyby być spieniężone.

W wywarze gorzelnianym potrzeba obfitej paszy, obfitującej w składniki pożywne, bogate w azot, który te rośliny dają.

To są przyczyny, które skłaniają ziemian, że pozakładali gorzelnie składając na to znaczne fundusze pieniężne.

Dalszy rozwój gorzelnictwa jest niepewny. Kontyngent przyznany gorzelniom w Austryi na razie rozszerzonym być nie może a główną przyczyną tego jest to, że konsumcya odpowiednio nie wzrasta a rozszerzenie kontyngentu spożywczego spirytusu bez równoczesnego powiększenia konsumcyi znaczyłoby takie obniżenie cen, że egzystencya gorzelni zostałaby zakwestyonowana.

Musi zatem gorzelnictwo szukać płodów w spirytusie ekskontyngentowym.

Jak sprawozdanie podnosi, można wyrabiać spirytus ekskontyngentowy na eksport albo na cele premii.

O eksporcie trudno nam myśleć.

Eksport rozszerzyć się nie może, dlatego, że mamy konkurencyę w Niemcach, którzy w znacznej ilości, poparci przez rozmaite zarządzenia tamtejszego rządu, mogą rzucać ogromną partyą tego spirytusu.

Powtóre przyczyną tego jest znaczne oddalenie od portu światowego w Tryeście tak, że ten tani produkt ze spirytusu nie opłaci cen przewozu.

Wreszcie premie dają 2 miliony koron, więc gdyby znaczną ilość spirytusu wyrabiano premie takby się zmniejszyły, że rachunku znaleźćby nie można.

Jedynym sposobem znalezienia odbytu na spirytus ekskontyngentowy jest zużywanie tego spirytusu dla celów przemysłowych.

Na przeszkodzie atoli szerszemu zużyciu tego spirytusu stoją zarządzenia fiskalne, jakie rząd wydał przeciw wyrabianiu spirytusu denaturowanego.

Sprawozdanie wykazuje, że w innych krajach nietylko usunięto te przeszkody, które dawniej istniały, ale przeciwnie przez dodawanie premii rząd usiłował odbyt zwiększyć.

U nas dzieje się przeciwnie.

Jest rzeczą zupełnie usprawiedliwioną i naturalną, że rząd musi wszelkich usiłowań dokładać do tego, ażeby spirytus denaturowany nie mógł przychodzić do zwkłej konsumcyi, albowiem toby naraziło skarb Państwa na znaczną utratę jednej z gałęzi, która mu dużo przynosi; jednak pomiędzy temi zarządzeniami jest wiele takich, których znaczenia i potrzeby sobie wytłómaczyć nie można.

Dlaczego gorzelnie mogą wyrabiać tylko 60 hektolitrów spirytusu denaturowanego — a gdyby więcej wyrobiły, to nie jest to już dopuszczalne.

To jest rzecz nie wytłómaczona.

Dlaczego musi być spirytus o 90%, to jest także rzecz, dla której żadnej słusznej przyczyny wynaleść nie można. Wygląda to wszystko tak, jakby chciano naszym gorzelniom odjąć możność denaturowania spisytusu.

Kończąc swoje krótkie przemówienie, polecam jak najgoręcej Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisyi. **(Huczne oklaski i brawa).**

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paygert.** Rozszerzenie uprawy roślin okopowych leży bardzo w interesie naszego kraju, a szczególnie w interesie biedniejszej ludności. Ludność nasza bowiem nie jest jeszcze przyzwyczajona do starannej uprawy i chodzenia około roli. Prócz tego przyczyniają się także i nasze stosunki klimatyczne do tego, że usilnie musimy się starać o uprawę jak najwięcej roślin okopowych, jeśli nie chcemy dopuścić do zachwaszczenia naszego kraju.

Mamy około 100 gorzelń mających przydzielony sobie kontyngent i drugich 100, które żadnego kontyngentu nie mają. Teraz zaś przydzielenie im odpowiedniego kontyngentu natrafiać będzie na coraz to większe przeszkody, bo wobec zmienionych stosunków w sprawie cukrowej, gorączka stawiania gorzelń zaczyna się rozszerzać i na kraje zachodnie, zwłaszcza po zniesieniu opłaty i z powodu tańszych trodków produkcyjnych. Tak n p. w Niemczech opłata za litr denaturowanego spirytusu wynosi 30 fen., a tam, gdzie się używa motorów, tylko 20 fen. U nas zaś we Wiedniu wynosi 6 hal., a we Lwowie wskutek akcyzy miejskiej 10 h.

U nas wogóle produkcya denaturowanego spirytusu nie opłaca się i natrafia na wielkie trudności.

Upraszam więc Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi. **(Żywe oklaski i brawa).**

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd o wojednanie w drodze ustawodawczej następujących zmian w ustawach o opodatkowaniu spirytusu, a względnie wzywa go do zmienienia dotyczących rozporządzeń.

1. „Opłata kontrolna pobierana przez skarb w kwocie 3 korony od każdego hektolitra spirytusu denaturowanego ma być zniesioną".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

2. „Przepisane środki denaturacyjne mają być zmienione na tańsze i nie wpływające ujemnie na przymioty spirytusu w zastosowaniu do celów przemysłowych".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego punktu.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

3. „Wszelkie zbyteczne utrudnienia denaturacyi spirytusu jak np. oznaczenie minimalnej siły na 90%, a minimalnej rocznej produkcyi na 60 hl., mają być zniesione".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy

do głosowania. Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie czwartego punktu.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

4. „Pobieranie akcyzy miejskiej od spizytusu denaturowanego ma być zniesionem, przyczem c. k. Rząd potrzeby finansowe tych miast uwzględnić powinien".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępuiemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt czwarty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu piątego.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

5. „Taryfy kolejowe dla spirytusu denaturowanego powinny być znacznie niższe, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt piąty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej. (**All. 393**).

Głos ma sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawba p. **Bobrzyński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiawszy się z c. k. Rządem wniósł na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy zmieniającej postanowienia ordynacyi wyborczej powiatowej w kierunku przyznania zarządowi tymczasowemu miast prawo wyboru delegatów do Rady powiatowej".

Marszałek. Pozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Fruchtmann.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Fruchtmann.

P. **Fruchtmann.** Wysoka Izbo! Kie dym przed chwilą oświadczył jednemu z kolegów sejmowych a także koledze z komisyi, że będę głos zabierał w tej sprawie, odpowiedział mi, że ja zajmuję jeszcze zawsze stanowisko starego autonomisty.

Jakkolwiek wyszło może trochę z mody mówić o autonomii, to jednak mam tę cywilną odwagę oświadczyć, że rzeczywiście zajmuję to stanowisko starego autonomisty! I jako taki nie mogę się zgodzić na stanowisko ani komisyi, ani Wydziału krajowego. Oświadczam jednak, że nie będę stawiał wniosków ani na przejście do porządku dziennego ani jakichkolwiek innych, bo uznaję ten fakt, że uchwała komisyi zapadła jednomyślnie; ale uważam za swój obowiązek, ażeby moje wątpliwości co do tej sprawy tu w tej Wysokiej Izbie poruszyć.

Ta autonomia, o której teraz tak mało się mówi, — to bardzo delikatna roślina i nie potrzeba zbliżać do niej nieostrożnie rękę i nie wzruszać jej tam zwłaszcza, gdzie tego nie potrzeba; lecz należy się tu raczej trzymać zasady: „Quieta non movere".

Wydział krajowy sam przyznaje, że wypadek z Radą powiatową w Trembowli, który dał powód do wniesienia petycyi, należy do wyjątkowych i bardzo rzadko powtórzyć się może. Otóż to jest święta prawda. I sądzę, że mogę jeszcze dalej iść, jak Wydział krajowy.

Rozchodzi się o to, że mogą zajść wypadki, iż wybór Rady powiatowej odbywa się właśnie w takim czasie, w którym jakaś gmina miejska do tego powiatu należąca, względnie jej Rada gminna jest rozwiązana a urzęduje t. zw. zarząd tymczasowy.

Wtedy bowiem powstaje kwestya, kto ma wybierać członków Rady powiatowej.

Ustawa na to odpowiedzi nie daje. Ale takie wypadki są tylko sporadyczne i nadzwyczaj rzadkie. Trzeba tu bowiem rozróżnić między dwoma rodzajami miast. Są miasta, które wybierają osobnych posłów i te same względnie ich Rady gminne wybierają członków do Rady powiatowej. I są znowu takie miasta, które nie wybierają osobno posłów, i z tych miast schodzą się delegaci Rad gminnych i oni wybierają członków do Rady powiatowej.

Otóż przy drugim rodzaju miast i miasteczek żadna nie może zajść trudność, bo w każdym powiecie przynajmniej dwie miejscowości wspólnie wybierają delegata. Jeżeliby jedno miasteczko nie mogło brać udziału w wyborze, to drugie weźmie udział, więc byłoby tylko to wielkie nieszczęście, że zamiast 2 miasteczek, jednoby tylko wybierało.

Rada powiatowa jednak na tem wcale nie ucierpi, bo i tak będzie wybraną, będzie sobie urzędować i tok jej czynności nic a nic na tem nie ucierpi. Trudniej przedstawia się rzecz przy miastach, które same wybierają członków do Rady powiatowej.

Jeżeli się właśnie wtedy zdarza, że Rada miejska jest rozwiązana, to jestto bardzo przykre, bo Rada powiatowa nie może się ukonstytuować zupełnie a nadto nie wypada, ażeby takie większe miasto, posiadające tyle inteligencyi, nie było wcale reprezentowane w Radzie powiatowej. Ale proszę Panów, takich miast jest wszystkiego 23 t. j. dawniejszych 13 i nowszych (po reformie) 10. Czyż można przypuścić, żeby kilka takich miast naraz miało rozwiązane Rady miejskie i nie mogło wziąć udziału przy wyborach do Rady powiatowej? Tego jeszcze nie było i — da Bóg — też nie będzie! Więc rozchodziłoby się o to tylko, że jedna lub druga Rada powiatowa natrafiałaby na trudności w ukonstytuowaniu się. Mojem zdaniem jednak te trudności nie zachodziłyby wcale, gdyby ustawa gminna była ściśle przestrzeganą; a ustawa ta mówi: Namiestnik ma prawo rozwiązać Radę gminną a w 6 tygodni po rozwiązaniu mają być rozpisane nowe wybory.

Otóż przez tych 6 tygodni, no przypuszczam i 6 miesięcy, którychby potrzeba dla dokonania nowych wyborów, nie przedstawia się ta klęska tak strasznie, żeby dla odosobnionego przypadku, potrzeba wydawać aż osobną ustawę.

Ale pomijam już to. Ja nie podzielam dalej zdania Wydziału krajowego, żeby przewlekanie wyborów po rozwiązaniu Rady gminnej polegało „po największej części“ na tem, że ludność wnosi liczne protesty przeciw wyborom i że protesty te muszą być w toku instancyi rozpatrzone i nawet idą do Trybunału administracyjnego. Otóż co do tego, to zażalenie do Trybunału administracyjnego nie ma mocy wstrzymującej; zależy to od uznania władzy politycznej. A co do protestów, to mnie się zdaje, że tak jak dziś jest, że mianowicie protesta po 2 i 3 lata nie bywają rozstrzygane w Nemiestnictwie, to wina nie leży po stronie ludności wnoszącej protesty; trzeba się często bardzo gorąco upominać u Namiestnictwa, żeby te protesta załatwiło. Ja inny widzę powód; a mianowicie widzę go w komisarzach powiatowych. Mówi się, że winę ponosi społeczeństwo, t. j. sami wyborcy, a ja prosiłbym Wydział krajowy, ażeby mi wskazał choć jeden wypadek w ciągu trzydziestokilkoletniego istnienia ustawy gminnej, żeby komisarz powiatowy nie powiem już, przeprowadził, ale przynajmniej rozpisał wybory nowe w odpowiednim czasie! Zło leży więc w tem, że nieposzanowanie, wprost naruszanie ustawy wychodzi od samego rządu. Jeżeli ta ludność, której się zarzuca, że ustaw nie szanuje, widzi, że rząd to właśnie czyni, to każdy obywatel mówi sobie: to i mnie wolno. Ta szkoda moralnie może być lekceważoną, bo ona deprawuje i demoralizuje naszą ludność.

Nie mogę także pominąć wyrażenia się Wydziału krajowego, które znajduje się w sprawozdaniu, a które mnie bardzo zadziwiło, jak takie zdanie wyjść mogło od Wydziału krajowego. Wydział krajowy powiada (czyta) „według postanowienia powyżej przytoczonych ustaw wstępuje zarząd ustanowiony po rozwiązaniu reprezentacyi gminnej we wszystkie atrybucye Magistratu, względnie Zwierzchności gminnej i Rady gminnej“.

Na to się nie zgadzam. Ustawa tego nigdzie nie powiada, ustawa bowiem wyraźnie mówi, że komisarz wstępuje w zarząd dla tymczasowego załatwienia spraw. A tymczasowe załatwienie spraw bieżących, to nie są te prawa, które przysługują magistratowi, które przysługują radzie gminnej.

Takie zdanie tu wypowiedziane może bardzo wiele szkody narobić, powtarzam bardzo wiele.

Bardzo często rozwiązanie Rady gminnej następuje wskutek wichrzeń warchołów, tych malkontentów, którzy nie zostali wybrani, którzy tylko krzyczą i nic więcej.

I ci zwykle spuszczają nosy na kwintę, gdy komisarz rządowy ustępuje, okazuje się bowiem najczęściej, że nie doczekali się tego, czego sobie życzyli. I powiedzieć mogę, że nigdy nie było zadowolenia wśród mieszczan z takich rządów komisarza.

A teraz Wydział krajowy powiada, że możnaby interpretować ustawę w ten sposób, że tymczasowy zarząd wstępuje we wszytkie atrybucye magistratu i rady gminnej.

Tu powołuję się na sprawozdanie komisyi, która wręcz odrzuca taką interpretacyę i mnie się zdaje, że ktokolwiek się trzeźwo zapatruje na ustawodawstwo, ten przyzna, że nie można wyciągnąć analogii z usta-

wy gminnej, bo wybór to rzecz zupełnie inna.

Rada gminna wybrana przez członków gminy jest ciałem wyborczem, a tego ciała wyborczego w drodze interpretacyi niczem zastąpić nie można.

Ale spotykam się w sprawozdaniu komisyi z jednem zdaniem, które mnie bardzo razi, mianowicie (czyta) „Ustawodawstwo krajowe nie pójdzie z pewnością w tym kierunku, ażeby czas urzędowania zarządu tymczasowego w gminie, w której z powodu niedbalstwa, nieporządków lub malwersacyi okazał się niezbędnym, skrócić, lecz raczej aby go unormować i przedłużyć. Wobec tego zaś zmiana odpowiednich paragrafów ordynacyi wyborczej tem więcej się okaże potrzebną i konieczną“.

Ja się tu nie wdaję w rozbiór tego pytania, coby się mogło w drodze ustawodawstwa, dalej w drodze reformy urządzeń gminnych, wogóle de lege ferenda, ale twierdzę, my tu dziś stoimy na drodze teraźniejszej ustawy, a wedle dzisiejszej ustawy tymczasowy zarząd może załatwiać tylko sprawy bieżące, bo innych załatwiać nie może. Nie ma nigdzie powiedziane, że ustawa zezwalająca na rozwiązywanie rady gminnej i na mianowanie tymczasowego zarządu, miała na myśli sanacyę złych stosunków w gminie. Gdyby bowiem ustawa była chciała coś podobnego, osiągnąć, toby pewnie nie była powiedziała, że w 6 tygodni po rozwiązaniu rady musi być zaprowadzony zarząd tymczasowy, bo za 6 tygodni stosunków miejskich sanować nie można. Boć przecież wszystkim wiadomo, że nim nowy zarząd przyjdzie, nim się rozpatrzy w stosunkach, to nie 6 tygodni, ale 6 miesięcy upłynie. Wszak wiadomo także Panom, że nowi radni dłuższego czasu potrzebują dla zapoznania się ze sprawami, mimo, że to są synowie tych gmin.

Już z ducha konstytucyonalizmu wynika, że sanacyę stosunków pozostawia się ciałom autonomicznym a nie komisarzowi rządowemu, że zostawia się apelacyę rządu do wyborców.

Rząd powiada: Wyborcy, wybraliście sobie reprezentacyę gminną, ja się na to nie zgadzam, apeluję do Was, przystąpcie jeszcze raz do urny i wybierzcie sobie nową radę gminną.

Wprawdzie niekoniecznie drugi wybór musi być lepszy, wprawdzie drugi wybór może tak samo wypaść, i tak się zwykle dzieje, ale to jest błąd już w samej ustawie, przyznaję to, i kto wie czy gdyby tę sprawę na seryo traktować, a nie tak accidentaliter, nie doszlibyśmy do tego, że będziemy musieli pomyśleć i o tej sprawie.

Ja sam pomimo całego poszanowania dla autonomii w ustawie dla mniejszych miast proponowałem taki środek, który nawet stał się ustawą, a mianowicie, że można gminie dać zupełną autonomię, a co do policyi ogniowej można jej władzę odebrać i dać komisarzowi do załatwienia. To zostało z góry postanowione, i jeżeli to postanowienie wstawiłem do ustawy to kierowała mną tylko ta myśl, aby uniknąć ile możności rozwiązania rady.

To rozwiązanie rady gminnej, to już ultima ratio, które denerwuje, które demoralizuje, które takie rozsprzężenie wprowadza w gminie, że lepiej było pewne sprawy odrazu, z góry oddać komisarzowi, aniżeli powodować rozwiązanie rady.

Możnaby zatem i w innych miastach coś podobnego zaprowadzić, ale musiałoby to się stać na mocy ustawy, a nie przypadkowo.

Taki wyraz, jak użyty w sprawozdaniu, mógłby wywołać powszechne mniemanie, że takiego komisarza posyła się, aby porządek zaprowadził. W takim razie zapytałbym: Po cóż więc miałby komisarz rozpisać wybory, skoro jeszcze porządku w gminie nie zaprowadził.

Ja sam zapytawszy pewnego komisarza, dlaczego wyborów nie rozpisuje, otrzymałem odpowiedź: Nie dostałem jeszcze polecenia od starostwa, tak jakby to zależało od starostwa, W tym więc wypadku sam komisarz rządowy uważał się za urzędnika starostwa, a nie za radcę miasta.

To musiałem podnieść, aby zastrzedz się przeciw mniemaniu, jakoby komisarz rządowy był powoływany na to, aby zaprowadził porządek. Na tem więc się ograniczam, jak powiadam ad salvandam animam meam, bo moje sumienie autonomiczne tego wymagało.

Mimochodem zaś zwrócę także uwagę, że nie rozchodzi się o zmianę §. 19. JE. p. Referent nie użył tego wyrazu, ale jest on w nagłówku sprawozdania Wydziału krajowego, jakkolwiek zmiana odnosi się do §§. 2 i 5.

Wkońcu jeszcze jedno słówko o propozycyi Wydziału krajowego. I znowu propozycya Wydziału krajowego nie może być dziś przedmiotem rozprawy i obrad, bo komisya tego nie przyjęła, a dziś mamy za przedmiot obrad wniosek komisyi.

Ale znowu dla zasady sprzeciwić się muszę uchwale proponowanej przez Wydział krajowy, która brzmi (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w wypadkach zbliżającego się terminu wyborów do Rady powiatowej zarządzał zawczasu przeprowadzenie wyborów w tych gminach do kuryi miejskiej należących, w których Rady gminne rozwiązane zostały i ażeby możliwie przyspieszył załatwienie protestu przeciw dokonanym wyborom, ażeby w ten sposób wybory do Rady powiatowej w terminie, ustawą oznaczonym, odbyć się mogły".

Przeciw temu muszę się zastrzedz, bo takie żądanie wywołuje drugie, mianowicie, że gdzie nie ma wyboru, tam wszędzie wstępuje komisarz rządowy.

Przepraszam Wysoką Izbę, żem śmiał czysto akademickie, teoretyczne zapatrywanie moje wyłożyć, a gdy sprawa przyjdzie in merito do traktowania, gdy Wydział krajowy wejdzie ze sprawą tą do Sejmu i jeżeli wtedy jeszcze będę w Sejmie, to wówczas jeszcze w tej sprawie głos zabiorę. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt).

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Od pewnego czasu wchodzi u nas w życiu publicznem w zwyczaj, że starym przeciwstawia się młodych, a raczej, że się sami starzy młodym przeciwstawiają.

Mamy już „starego demokratę", który polemizuje, nieraz bardzo szczęśliwie z młodymi. Słyszeliśmy mowę — jak się szan. poseł sam nazwał — starego autonomisty przeciw tym, którzy w komisyi zasiadali i którzy tę rzecz zadecydowali.

Jest to dla nas bardzo pochlebnem, że w komisyi jesteśmy młodymi, ale nie o to idzie.

Idzie o to, ażeby skonstruować różnicę, jaka istnieje między starymi a młodymi autonomistami.

Jedna różnica jest, jak to widzę z całego przemówienia szanownego posła. Szan. poseł ogólne teorye parlamentarno-konstytucyjne, teorye powtarzam, przenosi na ciała, które właściwie z temi teoryami, ściśle wziąwszy, nic wspólnego nie mają. To są ciała samorządne, powołane do załatwiania spraw lokalnych, spraw miejscowej, powiatowej administracyi.

Zresztą, owe teorye w wielkich parlamentarnych ciałach już się ostatniemi czasy bardzo zaczynają chwiać i kruszyć, efekt ich jest tam bardzo wątpliwy i pod wpływem tego my młodzi, nie mając zapału do samej teoryi parlamentarnej, nie mając gorącej wiary, że ta teorya zastosowana do gmin i powiatów, wszystkie je zbawi, zapatrujemy się na te instytucye więcej z rzeczowego i realnego stanowiska, i pytamy: jaki jest środek, żeby niekoniecznie w świetle teoryi, ale w świetle praktyki i rzeczywistej potrzeby reformę ich przeprowadzić.

Czy to jest sprawa wielka, czy mała, z tego my nie robimy zasadniczej różnicy. Rzeczy wielkie składają się z szeregu małych a kto wie, czy ta cała reforma administracyi w naszym Sejmie nie da się załatwić w ten sposób, że będziemy kwestye, z których się ona składa, jedną i drugą praktycznie rozszerzać i reformować. (**Brawa**).

Ja nie lekceważę szczegółów, szczegółu, którym się zajmujemy, który występuje w praktyce nie jeden raz na jaw, szczegółu, który się dał ludności we znaki. Dowodem są petycye.

Jeżeli bowiem gdzieś Rada miasta jest rozwiązana, jeżeli wskutek tego na mocy dzisiejszej ustawy, i w innych warunkach nie może do Rady powiatowej wysłać swych delegatów przez czas długi — a ten czas się niejednokrotnie przedłuża — to w takim razie przez cały czas, przez który zarząd tymczasowy trwa, — nieraz przez lat kilka — to miasto w Radzie powiatowej może nie mieć nikogo, ktoby je reprezentował.

Nie pytają ludzie wówczas, czy ten reprezentant musi być konstytucyjnie wydelegowany, ale ubolewają że nie mają żadnego reprezentata, któryby interesów tego miasta w razie potrzeby strzegł i interesa te popierał.

Potrzeba naprawy ustawy w tym punkcie jest zatem rzeczywista, zarówno co do wielkich miast, o których szan. poseł wspomina, jakoteż, co do małego miasteczka, które razem z drugiem wybiera.

Jeżeli ono ma zarząd tymczasowy to żadnego reprezentanta swych interesów wybierać nie może.

Tej rzeczywistej potrzebie pragnęliśmy zaradzić nie przez projektowanie nowej ustawy, lecz przez pewien dodatek do paragrafów ustawy dziś obowiązującej.

Stawiając ten dodatek, liczymy się do tego stopnia z ogólną zmianą, że na samym

końcu sprawozdania komisyi stawiamy pytanie, czy mandat członków wybranych do Rady powiatowej przez zarząd tymczasowy miasta ma trwać przez cały normalny przeciąg czasu, czy tylko na czas trwania zarządu tymczasowego.

Jest przecież oczywistą korzyścią dla gminy, żeby w czasie zarządu tymczasowego choćby ad hoc wybranych prowizorycznych zastępców w radzie powiatowej miała, żeby miasto miało swoich interesów obronę, straż i pieczę.

W tem leży pewna różnica między starymi autonomistami a młodymi. Ale jest inny punkt, w którym młodzi autonomiści i starzy powinniśmy się pogodzić.

Nam nie idzie o autonomię, jako o słowo, lub wyraz, nam idzie o autonomię rzeczywistą i dobrą, o dobry zarząd, czy lokalny, czy powiatowy i w tem dążeniu powinni się zgodzić tak młodzi jak i starzy. (**Brawa**).

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 20.000 K. (**All. 394**)

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu zezwala się w myśl §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 K. na budowę drogi gminnej I. klasy Radomyśl-Nowiny-Chwałowice.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. I. ustawy.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu zezwala się w myśl §. 24 ustawy o reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 20.000 K. na budowę drogi gminnej I. klasy Radomyśl-Nowiny- Chwałowice.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest rzyjęty.

Proszę odczytać art. II.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wawnętrznych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 K.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Przystępujemy do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następujący punkt porządku dziennego t. j. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki:

usuwam z powodu, że p. sprawozdawca musiał nagle wyjechać.

Obecnie posiedzenie przerywam i proszę Panów na dziś na godzinę 8. wieczorem,

P. **Oleśnicki**: Proszu o hołos.

Marszałek: Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**: Wysokaja Pałato! Ja w imeny ruskich posłiw choczu postawyty zapytanie do peredsidatela komisyi szkilnoj, JE. kniazia Czartoryskoho.

Wże dewiat' dni mynaje widczasu, koły riszeniom sej Wysokoj Pałaty zistała widosłana sprawa gimnazyi stanisławiwskij do komisyji szkilnoj. My hołosuwały za tym wneseniem z tym zastereżeniem, szczo sprawa w komisyi zistane jak najskorsze połahodżena i w najszybszym czasi pryjde na porjadok dnewnyj toj Pałaty.

Tymczasom wże mynaje 9 dni, ne czujemo niczo, ne znajemo prosud' sej sprawy w komisyi szkilnoj.

Wydaje meni sia, szczo to je projawa, kotra nezapokojuje w riwnej miri nas, jak i ciłu zahalnist' w kraju. Na toj pidstawi ośmaju sia w imeny towarisziw zapytaty predsidatela komisyi szkilnej, w jakim stadyum znachodyt sia, koły i jak połahodżena bude ta sprawa.

JE. ks. **Czartoryski**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. ks. Czartoryski.

JE. ks. **Czartoryski**: Wysoka Izbo! Panowie zapewne pamiętają, że postawiony był wniosek ze strony szanownych panów z tyłu (wskazując w stronę p. Oleśnickiego), żeby komisyi oznaczyć termin załatwienia tej sprawy, Sejm jednakowoż po przemówieniach kilku posłów wniosku tego nie przyjął. Więc przedewszystkiem konstatuję, że komisyi nie wyznaczono żadnego terminu, i też rzeczywiście nie można było wyznaczyć dlatego, że to bardzo ważna sprawa, nad którą wszystkie stronnictwa tej Izby muszą się zastanowić.

Dlatego też wiedząc, że różne koła, które istnieją w tej Izbie, chcą się nad tą sprawą zastanowić — i to jest właśnie dowodem, że tę sprawę z naszej strony traktuje się zupełnie na seryo.

Nie uważałem za wskazane zwołać komisyi do dziś. Jednakowoż niech szan. interpelant będzie przekonany, że komisyi a specyalnie mnie, jako przewodniczącemu, na seryo i gorąco na tem zależy, żeby ta sprawa była załatwiona przed końcem sesyi.

W każdym razie mam zamiar w najbliższych dniach zwołać komisyę dla tej sprawy.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która mnie od tego wstrzymywała. Ze strony kolegów, którzy równocześnie należą do komisyi szkolnej i budżetowej proszono mnie, ażebym każdego razu umawiał się z przewodniczącym komisyi budżetowej, ażeby posiedzenia tych dwóch komisyj nie kolidowały. To też robiłem dotąd, ale ponieważ narady komisyi budżetowej są na ukończeniu, przeto wkrótce zwołam posiedzenie komisyi szkolnej.

Niech szan. interpelant przyjmie odemnie zapewnienie, że niczego w tej sprawie nie zaniedbamy, bo i mnie, i wszystkim członkom komisyi, jak powtarzam, także zależy na jej załatwieniu.

Więc w najbliższych dniach zwołam w tej sprawie komisyę. Skończyłem.

Marszałek: Przypominam, że posiedzenie wieczorne rozpoczyna się o 8. godzinie według zegara lwowskiego, a nie średnio-europejskiego. (Wesołość). Posiedzenie odraczam.

(*Przerwa posiedzenia o godz. 1. min. 35 po południu*).

(Po przerwie początek posiedzenia wieczornego o godz. 8. min. 15.)

Marszałek: Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Punkt 35 tj. sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. kasy oszczędności za lata 1901 i 1902 usuwam z porządku dziennego, na życzenie sprawozdawcy.

Przystępujemy zatem do punktu 36.

Sprawozdanie komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożenie Wydziału krajowego w tym przedmiocie **(Akt. 395)**.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku,

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (czyta).

„Wysoki Sejm raczy uchwalie załączony projekt ustawy, oraz załączone rezolucye.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o publicznych biurach pośrednictwa pracy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Celem ułatwienia znalezienia pracy, służby i zarobku w ogóle z jednej a robotników i sług wszelkiego rodzaja z drugiej strony, mają być zakładane i utrzymywane w kraju publiczne biura pośrednictwa pracy.

§. 2.

Gminy miast Lwowa i Krakowa obowiązane są założyć i utrzymywać publiczne biura pośrednictwa pracy.

§. 3.

Powiatowe publiczne biura pośrednictwa pracy mają być założone i utrzymywane przedewszystkiem w tych powiatach, których Rady powiatowe uchwalą utworzenie takich biur, a następnie w tych powiatach, w których Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Rady powiatowej uzna potrzebę założenia takiego biura.

Wydział krajowy może także po wysłuchaniu opinii właściwych Rad powiatowych uznać potrzebę założenia takiego publicznego, wspólnego biura dla dwóch lub kilku sąsiadujących powiatów, ewentualnie dla gminy miast Lwowa i Krakowa, i powiatu, po wysłuchaniu Rady miasta i Rady powiatowej.

§. 4.

Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe mają za zadanie w interesie poszukujących pracy i pracodawców zamieszkałych w okręgu biura:

1. utrzymywać ewidencyę popytu i podaży wszelkiego rodzaju pracy;

2. udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania;

3. przeprowadzać porozumienie się między pracodawcami wszelkich kategoryi, a szukającymi wszelkich rodzajów pracy.

W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju, za wiedzą biura krajowego (§. 13.), zaś o ile idzie o wysyłanie robotników poza granice kraju, musi to czynić za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego.

§. 5.

Okręg publicznego biura pośrednictwa pracy stanowi obszar jednego powiatu, lub gminy miejskiej, względnie połączonych powiatów i gminy miejskiej, dla których biuro jest utworzone.

§. 6.

Koszta założenia i utrzymania biur powiatowych i miejskich pokrywać będą fundusze powiatów, względnie miast, dla których biura założone zostaną.

W razie utworzenia jednego biura dla dwóch lub więcej powiatów, lub też gminy miasta Lwowa i Krakowa i powiatu, stosunek w jakim te powiaty, względnie gminy miast mają się przyczynić do pokrywania kosztów biura, oznaczony zostanie w drodze wzajem-

nego porozumienia się między interesowanemi Reprezentacyami powiatowemi, względnie miejskiemi. W razie, gdyby porozumienie do skutku nie przyszło, stosunek ten oznaczy Wydział krajowy według własnego uznania.

Na urządzenie i utrzymanie tych biur może Wydział krajowy według własnego uznania udzielać zasiłki w granicach funduszu na ten cel przez Sejm uchwalonego.

§. 7.

Publiczne biura pracy spełniają swoje zadanie dla szukających pracy i zarobku bezpłatnie.

Od pracodawców wolno pobierać taryfową opłatę, której wysokość oznacza Wydział krajowy. Opłaty nie mogą być nigdy na zysk obliczone.

§. 8.

Urządzone w myśl niniejszej ustawy publiczne biura pośrednictwa pracy, urzędować będą na podstawie statutów, które określą szczegółowo sposób prowadzenia biura i tok jego urzędowania.

Rada miasta, względnie Rada powiatowa uchwala statut biura pośrednictwa pracy miejskiego, lub powiatowego, w ramach niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych. Statuta te, oraz ich zmiany podlegają zatwierdzeniu c. k. Namiestnictwa, po wysłuchaniu Wydziału krajowego.

Jeżeli biuro powiatowe zaprowadzone będzie w myśl §. 3. orzeczeniem Wydziału krajowego, statut biura uchwala Wydział krajowy, a zatwierdza c. k. Namiestnictwo.

§. 9.

Publiczne miejskie i powiatowe biura pracy, założone przed wejściem w życie niniejszej ustawy w miastach i powiatach, obowiązanych w myśl przepisów niniejszej ustawy do założenia publicznych biur pośrednictwa pracy, mają być urządzone według przepisów tej ustawy.

§. 10.

Nadzór nad biurami miejskiemi i powiatowemi sprawuje Wydział krajowy, stosownie do postanowień ustaw gminnych i ustawy o reprezentacyi powiatowej oraz postanowień niniejszej ustawy,

§. 11.

Gdyby założone w myśl tej ustawy publiczne biuro pracy nie spełniało swoich zadań należycie. Wydział krajowy mocen będzie zażądać od reprezentacyi miasta, względnie powiatu, przeprowadzenia zmian koniecznych w jego urządzeniu, aby zapewnić prawidłowy tok jego urzędowania, a ewentualnie przystąpi do zmiany statutu biura, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przewidzianego §. 8. niniejszej ustawy,

Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe, któreby działały wbrew przepisom ustaw i wydanych dla nich statutów, mogą być przez c. k. Namiestnictwo za porozumieniem się z Wydziałem krajowym zawieszone w urzędowaniu aż do ich reorganizacyi.

§. 12.

Utworzone w myśl niniejszej ustawy publiczne powiatowe biuro pośrednictwa pracy, może być zwinięte czasowo na podstawie uchwały Rady powiatowej, zatwierdzonej przez Wydział krajowy.

§. 13.

Przy Wydziale krajowym będzie utworzone i utrzymywane kosztem kraju biuro krajowe, którego zadaniem będzie:

a) prowadzić ewidencyę podaży i popytu pracy w całym kraju, oraz zbierać i udzielać publicznym biurom pośrednictwa pracy, wiadomości o stosunkach zarobkowych pozakrajowych;

b) pośredniczyć pomiędzy publicznemi biurami całego kraju, oraz ewentualnie z zagranicą z wykluczeniem bezpośredniego pośredniczenia pomiędzy poszukującymi pracy, a pracodawcami:

c) udzielać informacyi i pouczeń co do organizacyi biur, wypracowywać wzorowe statuty, oraz statuty dla poszczególnych publicznych biur miejskich i powiatowych;

d) służyć Wydziałowi krajowemu za organ kontroli i nadzoru nad biurami powiatowemi i miejskiemi;

e) opieka nad sprawą, wychodźctwa czasowego i stałego po za granice kraju i państwa.

§. 14.

Wszystkie gminy i obszary dworskie obowiązane są na żądanie publicznych biur

pośrednictwa pracy współdziałać w ich zadaniach.

§. 15.

Wykonanie tej ustawy poruczam moim Ministrom spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa.

Rezolucye.

Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. 1. aby zbadał, czy istniejące w kraju przedsiębiorstwa stręczenia pracy ściśle odpowiadają warunkom udzielonego konsensu i przepisów obowiązujących ustaw i stosownie do wyniku badania postąpił;

2. aby pokątnych stręczycieli pracy ścigał i obowiązujące przepisy stosował do nich z całą surowością;

3. ażeby przy robotach wykonywanych przez c. k. Rząd, posługiwały się tegoż organa wykonawcze publicznemi biurami pośrednictwa pracy;

4. aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencyi publicznych biur pośrednictwa pracy.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby poczynił bezwłocznie kroki do utworzenia krajowego biura pośrednictwa pracy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy sprawozdawca mniejszości życzy sobie głosu w ogólnej dyskusyi?

Sprawozdawca mniejszości p. **Rutowski.** Na razie zrzekam się.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme! Koły w roci 1901 na litnoj sesyi sojmowoj sprawa biura poserednyctwa praci pryjszła na poriadok dnewnyj sej Wysokoj Pałaty w formi wnesenia komisyi administracyjnoj, to tohdy wsi ruski posły zachowały sia suprotiw sej sprawy z rezerwoju, chotiaj sprawa pryjszła zowsim w odminnoi jak nyni formi, chotiaj prychylnyki toho zakona ne wysnuwały tohdy jasno ciły dla kotroji sej zakon piśla intencyi jebo awtoriw maw buty uchwałenyj i chotiaj w kincy w kraju naszim ne nastupyły szcze tii fakty piznijszi, kotri nas pereświdczyły, czym sej zakon maje buty i dlaczoho do skoroho połahodżenia jebo sut w sij Wysokoj Pałati horjaczi stremłenia. I nełysz my posły ruski zajmały toho roda stanowyszcze suprotiw projektowy zakona o biurach poserednyctwa praci, ne uduszowłała sia tym zakonom takoż znaczna bilszist sej Pałaty i po korotkoj dyskusyi zakon sej widosłanyj zistaw do Wydiłu krajewoho do komisyi specyalnoj, z kotroj po raz druhyj prychodyt nyni na porjadok dnewnyj sej Wysokoj Pałaty.

A za toj czas mały tak my posły ruski jak i suspilnist nasza ne odnu nahodu pryhładnenia sia błyższe projektowy zakona, małyśmo czas błyższe rozważyty jeho racju i motywy peredumaty i peredyskutowaty cil jeho ukrytu w korotkych postanowłeniach i paragrafach zakona i małyśmo czas takoż dodumaty sia własnych motywiw projektu.

Za sej czas posered suspilnosty naszoji wyrobyło sia i utrewałyło pereświdczenie o własnym znaczeniu toho zakona dla suspilnych, ekonomicznych i politycznych widnosym kraju naszoho, o roły, jaku zakon sej maje na tli sych ekonomicznych, suspilnych i politycznych widneseń kraju naszoho pisla intencyi swoich autoriw i prychylnykiw widohraty i to wse uformowaty i ugruntowaty toje stanowyszcze nasze suprotiw projektowy, na kotrim stoimo i kotre imenem moich towarysziw zaznaczyty choczu.

To stanowyszcze moi Panowe, to ne jest wykluczne stanowyszcze kilkoch nas tut zasidajuczych posłiw. To nyni faktyczno odnoduszna opinia sered ruskoj suspilnosty panujucza. I ja mohu śmiło wyskazaty, szczo nyni pry wsich widnosynach, o kotrych Panowe znajete szczo nasza snspilnist podiłena jest na partyi, na ludej o riżnych perekonaniach pid mnohymy wzhladamy, to preciń nema żadnoho Rusyna do kotrojbybud partji należał i jakibynebud polityczni, abo socyalni zasady wyznawał, kotryjby w sij sprawi szczo do stanowyska suprotyw toho projekta ne buw w pownoj zhodi. Dokazom toho chotiajby wełykie nebuwałe czysło petycyi, kotri w czysli bilsze jak 1.000 wijszły do Wysokoho Sojmu, a wsi sut wymireni protiw projektowy o biurach poserednyctwa praci.

Zaberajuczy nyni hołos w sij sprawi, ja ostilko znajduju sia w położeniu szczasływym, szczo ne potrebuju narażaty sia na zamit zi storony Wysokoho Sojmu, szczo sprawu bud' szczo bud' charakteru peredowsim ekonomicznoho choczu traktuwaty zi stanowyska politycznoho Bezusłowno sut' u nas motywa polityczni, kotri buły mnoho ważnym formacyjnym czynnykom naszoho teperiśnoho stanowyska.

Ałe projekt toj, kotryj majemo pered soboju, daje jesły ne bilszu to w pewnoj miri riwne czysło argumentiw protiw nemu, stysło riczewych z samoho projektu wypływajuczych.

Projekt o biurach poserednyctwa praci zamiraje wwesty nowu instytucyu w naszym kraju, a raczej riad nowych instytucyi dla organizacyi poserednyctwa praci i widdaje tii instytucyi zwiazkam publyczno-prawnym, a imenno krajewy, powitom, hromadom. Projekt otże stremyt' do toho, szczoby perewesły na ti prywatno-prawni zwiazky na kraj, powity i hromady predpryjemstwo, kotre znachodyło sia wykluczno w prywatnych rukach i w sim naprjami projekt nadzwyczajno jarko i drastyczno widbijaje wid teperisznoj socyalnoj polityki toho Sojmu, kotryj aż do ekstremu buw konserwatywnyj; i ne dywuju sia, szczo pry perszoj debati w r. 1901 z prawoj storony upało trewożne słowo: „to socyalizm"!

Dla nas toj okłyk ne strasznyj, dla nas ta marka zowsim ne straszna i ne widstraszyłaby nas wid hołosowania za zakonom, kotryj mawby w sobi dijstno postupowi postanowłenia.

Ałe chto ślidyt dijalnist seji Pałaty, chto ślidyt charakter Sojmu, w produktach jeho robit zakonodatelnych, dla toho fakt toj, pojawa ta musyt buty dijstno duże znamenna. Sojm, kotryj w dwoch tretich czastiach swoho składu maje ełementa stysło konserwatywni, kotrij w kożdim zakoni, jakij z neho wychodyt, konsekwentno stoit na storoży interesiw klas uprywilejowanych, kotrij ne ckocze zhodyty sia na minimałni rozszyrenie praw szyrokich mas, abo na minimalnu zminu w ordynacijach wyborczych, sej Sojm nyni na poły praci robitnyczoji ide tak dałeko, szczo odnym zamachom spowniaje postulaty najdalsze iduczych socyalnych reformatoriw, stremlaczych do uderżawłenia peredprijemstw, ide tak dałeko, jak ne piszły żadni derżawy i kraji, kotri majut zahalne hołosowanie i w kotrich reprezentacijach parlamentarnych zasidajut znaczni peredstawyteli klas robitnyczych.

Toj czuduyj fakt daje duże mnoho do dumania i ocinity należyt ważnist wsich pryczyn, dla kotrych projekt sej tak ważnyj jest dla sych, kotri choczut jeho pereperty, szczo ne zawahały sia użyty formy tak zasadnyczo superecznoji z dotychczasowym charakterom i pryncypiamy Sojmu.

Projekt mij Panowe, skazawjem, wprowadżuje w kraj nasz zowsim instytucju nowu, instytucju dosy nebuwału, opertu o publyczno prawni zwiazky.

Je zwyczajom w praktyci zakonodatelnoj kożdoho kraju, szczo koły taka nowa, doteper w kraju nebuwała instytucja prawa publycznoho, dorohoju zakonodatelstwa wprowadżuje sia, to poperedyty jeju musyt' pewnoho roda rozhlad i rozślid wzhladom podibnych abo takich samych institucji o skilko ony istnijut' w inszych krajach, w jakich ony formach sut zorhanizowani, w jakij sposib rozwyjaje sia ich dijalnist a taki studii wydajut' sia meni i potribni i nawit koneczni, bo jak z odnoj storony ja ne uważaju sebe prykłonnykom bezwzhladnoho naślidowania wzoriw czużych w kożdim wzhladi a specjalno czużych wzoriw zakonodatelstwa, tak z druhoji storony dumaju, szczo wse pered wwedeniem kożdoho zakona je riczeju wskazanoju, rezultaty podibnych instytucji hdeś za hranyceju wże istnujuczych rozważyty, bo uważaju, szczo niczo ne je tak nebezpeczne dla porjadku prawnoho, niczo ne pidkopuje tak powahy prawa w zahali jak łehkoduszne wprowadżuwanie instytucji prawnych takych, kotri opiśla w suspilnosty ne prynosiat netilko należytoho chisna, ałe prjamo okazujut sia szkidływymy.

Z toho ohladu chotiwbym ohlanutyś trocha za podibnymi abo takimi samymy instytucjamy, jaki z predłożenoho zakona majemo uchwałyty i rozhlanuty czy i w jakij sposib podibnoho roda przedpryjemstwa sut' zorhanizowani i jaki ta orhanizacja ich wydaje dosy rezultaty.

Sprawa poserednyctwa praci ostawała do najnowszych czasiw wsiuda w ciłoj Europi w prywatnych rukach wykluczno.

Sama instytucja poserednyctwa praci zrodżena na tli seredniowicznoho ustroju cechowoho, pryjszła widtak, koły cechy utratyły swoje znaczenie i syłu w ruky prywatnych predpryjemciw, kotri osnowuwały biura poserednyctwa praci peredowsim dla poserednyctwa praci służby domowoj, widtak czelady remisnyczoj a widtak robitnykiw pry promyśli.

Na tim poły panuwała wsiudy nepodilno zasada swobodnoji konkurencji i łysze w miru toho jak czysło predpryjemstw takych z natury riczy samoji w poodynokich krajach i derżawach zbilszatyś musiło, ustanowłeno w poodynokich krajach zakonni usłowja do uzyskania prawa do prowadżenia predpryjemstw poserednyctwa praci a denekuda zrobłeno z toho promysł koncasjonowanyj jak we Francji, de sprawu biur poserednyctwa praci unormowaw dekret Napoleona III. z r. 1852. W Nimeczczyni unormowaw tuju sprawu zakon promysłowyj z r. 1861 a widtak specjalnyj zakon z 1/7 1873.

Druhoju formoju poserednyctwa praci, piźniejszoju odnakoż, takoju kotra riwnoczasno z tamtoju sia rozwywała, buła orhanizacja poserednyctwa praci, operta na zwiazkach zawodowych i to abo robitnykiw, abo predpryjemciw.

Persza orhanizacja rozwywała sia pereważno i osobływo w Anhlii pry pomoczy centralnoho zwiazku i czysłennych zawedeń filialnych, zaponowała nad rynkamy praci szyroko w kraju ciłym i zdobuła dla orhanizacji robitnyczych takie stanowysko wysokie i sylne, jakoho nemało do nyni w żadnoj inczoj derżawi.

W Nimeczczyni znowu operła sia na orhanizacjach ne robitnykiw, łysze predpryjemciw, to buły tak zwani „Innungen“, dla kotrych wydano wzircewyj statut z. r. 1881. Riwnoczasno zajmały sia takoż poserednyctwom instytucji na piw humanitarni, zwiazani dla popyrania interesiw stanu robitnyczoho. Taja forma poserednyctwa istnuwała znow osobływo w Nimeczczyni. Najstarsze biuro praci buło w Sztatgardi w r. 1873, osnowane czerez Centralverein für das Wohl der arbeitenden Classen, piźnijsze buło najbilsze biuro w Berłyni.

W poślidnych 15. litach rozpoczałaś na poły orhanizacji poserednyctwa praci w zachidnij Europi ewolucja. Pryczynu do toho dała sprawa robitnycza, jako hołowna czaśt kwestyi socjalnoj, kotra zaniała umysł, zworuszyła pidstawy teperisznoho ustroju i wytysnuła swoje znamenne piatno na polityci, zakonodawstwi i wsich osnowach żytia publycznoho, a szczo do najaktualnijszych dysonansiw w toj kwestyi należały bezrobitia robitnykiw, to oczewydno poczato prydumowaty za sredstwamy, szczoby tomu zapobiczy a odnym z ważnijszych sredstw do toho weduczych, pryznano na zachodi orhanizacju poserednyctwa praci w toj sposib, szczoby do neji mały zariwno dowirje tak robitnyky jak i tii, kotri praciu dajut i szczoby to tym pewnijsze osiahnuty, wyrynuła hadka, szczoby poserednyctwo praci operty o zwiazky publycznо prawni a imenno o hromady bilszych mist abo w zahali mist fabrycznych.

Tuju hadku pidnesły w publycystyci i w żytiu publycznym osobływo polityky i pysateli naprjamu prychylnoho robitnykom, imenno z Nimeczczyni diłały w tim naprjami Karol Möckling, I. Corwey i Adler i ynszi, a sprawa nymy poruszena doweła w skorim czasi dorezultatiw.

Perszym takym biurom praci, kotre buło operty o hromadu, buło biuro w Szwajcarji w r. 1888, w Berni osnowane, druhe w r. 1889 osnowane w Bazel. Za tim piszły kraji w południewij Mimeczczyni imenno w perszim rjadi Wirtembergia, Bawarja a widtak Prusy. Żywyj ruch wykłykaw nad toju kwestijeju publycznu dyskusju, skłykano ankiety i prawytelstwa zapytuwały publyczni orhanizacji torhowelno promysłowi o opinju. Opinju taku wydała meży inszymy na żadanie ministerstwa w Wimterbergii Centralstelle für Gewerbe und Handel w Stutgard i na toj osnowi wyhotowała Wirtembergia rehulamyn dła biur. W sim roci zrobyło toje samo prawytelstwo bawarskie, a osnowy pryznani wsimy tymy opiniamy i akceptowani wwedeni na zakonodatelnu dorohu widtak dotycznymy prawytelstwamy, dadut sia sprecyzowaty w hołownych trech toczkach.

Persze: szczo z zwiazku publycznoho prawa łysze hromady bilszych mist abo fabrycznych, w kotrych koncentruje sia promysł mohut buty pokłykani do prowadżenia biur poserednyctwa praci;

Druha zasada, szczo to poserednyctwo praci majut i powynni ony westy czerez swoi orhana, odnak pry pomoczy rady prybocznoj, kotra składaje sia z riwnoho czysła predpryjemcia jak i robitnykiw, a

Treta zasada, szczo orhanizacya nastupaje dobrowilno bez jakoho nebud prymusu.

Na tych osnowach poczało dijstno zasnowuwaty bilsze czysło seho roda biur praci w południewoj Nimeczczyni, w piwnicznoj Nimeczczyni ta idea mała mensze powodżenie. Tak wyhladaje w najdalszim naprjami idei zahalnoho uderżawłenia iducze stremłenie do reformy orhanizacyi suspilnoji poserednyctwa praci operte o zwiazky publyczno prawni.

Dałeko mencze publyczno prawnoho charakteru mały tak zwani birżi praci u Francyji, kotri wprawdi sut uderżuwani czerez komuny mist odnak komuny dajut łysze słuczajno lokal i pewnu subwencju, a sprawa tych birż praci widbuwaje sia czerez komitety, czerez komisju, wybranu czerez korporacji robitnyczi, kotri zowsim autonomiczno tymy birżamy praci uprawlajut.

W ocineniu projektu nynisznoho wyrynaje peredowsim syłoju poriwnania iz stanom riczy za hranyceju istnujuczim, persza kwestja, czy zachodiat' u nas tiji pryczyny, kotri w poślidnych litach wykłykały na zachodi ideju opartia orhanyzacjii poserednyctwa praci o hromady mist bilszych i fabrycznych.

Pryczyn tych w naszim kraju ne baczymo, imenno ne baczymo ich na prowin-

cji po sełach, i po mistach takoż prowincyonalnych, a chyba baczymo wid czasu do czasu u Lwowi i Krakowi. U Lwowi wproczim istnuje wże biuro poserednyctwa praci i taja kwestya, szczo do Lwowa je nyni bezpredmetowa. U nas w kraju widnoszenia robitnyczi dałeko ne taki jak na Zachodi. Robitnyki koncentrujut sia u nas w bilszym czyśli pry budowach pubłycznych, jak dorih żeliznych, dalsze koło zawodiw hirnyczych jak kopalń i pry fabrykach. W zahali w kraju naszim nema szcze takoho bezrobitia, kotreby iz wzhladu na interes robitnyka czynyło po żadanoja reformu taku chot'by, jaku baczymo w południewij Nimeczczyni, a kołyby nawit dijstno pryniaty, szczo u pewnych centrach naszoho kraju hirnyczych czy promysłowych kwestja robitnycza wid czasu do do czasu zaostrjujujeś i tam bezrobitie hrozyt' i faktyczno wystupuje i szczo zadla organizacji poserednyctwa praci dijstno prydałyby sia tam taki biura poserednyctwa praci o jakujuś pubłyczno prawnu orhanizacju operti, to wystarczyt, kołyby taki biura operti o taku orhanizacju buły zasnowani własno w tych mistach, onyby mohły ewentualno, kołyby sia okazała toho potreba tworyty meży soboju zwiazok pid ewentualnym patronatom Wydiłu krajewoho.

Orhanizacja poserednyctwa pracy taka, jaku pojmaje projekt komisji, ne uwzhladnije faktycznoho stanu riczy u nas i dla toho ne widpowidaje dijstnoj potrebi. Podacza i popyt pracy robitniczoj grupuje sia u nas, jak skazano, koło bilszych mist, fabryk i kopałeń, wzhladno zawedeń hirniczych. Toho ne uwzhladniaje projekt, a nawit eliminuje postanowenie dawnijsze Wydiłu kraj., w projekti czerez Wydił wyhotowanym, piśla kotroho mista majuczi wyższe 15.000 meszkańciw, buły obowiazani biura poserednystwa praci u sebe zawesty.

Prawda mihby ktoś zamityty; to dobre, w tych mistach, kotri majut zawedenia promysłowi, de potreba poserednyctwa pracy je aktualna, to mohut buty powitowi biura poserednyctwa. Odnak wże ne duże czasto, ałe prywilno można skazaty, szo misce osiłist' takich zawedeń promysłowych, a usiłosty reprezentacji powitowoj, pry kotrij takie biuro może buty utworene, sut riżni, a z druhoji storony okremisznyj charabter cpecyalnyj robitnyczych widnosyń predpryjimstwa bude wymahaty zastosowanoho do swoho charakteru ustroju biura poserednyctwa, a szablonowyj ustrij po wydiłach powitowych obsolutno takiji ciły odpowidaty ne bude.

Tak pid wzhladom dijstnoj potreby sej projekt daje obsolutno zamało. Z druhoj storony odnak projekt toj daje za bohato. Stremłenie, szczoby poserednyctwo pracy poza Lwowom i Krakowom operty łysz na organizacji powitowij, widsłaniaje własnywu cil projektu, peredowsim cil poserednyctwa praci robitnyka rilniczoho. Jaka racja w toj tendencji, na se pryjdu w dalszoj czasty ałe tu skażu, szczo bez wzhladu, jakoho roda praci maje biuro służyty, to organizacja jeho piśla projektu, je z hory hybłena i odnostronna.

Jesły instytucya ta maje buty obustoronna, to znaczyt służyty tym szczo praciu dajut i jeji potribujut, to obi storony powynny buty w niej zastupłeni, jak to sia dije zahranyciu. Tym czasom w tij organizacji robitnyk nemaje absolutno żadnoho hołosu; organizacja spoczywaje w rukach Wydiłiw powitowych kotri szczo do swoho składu, ne wyjmajuczy tych, szczo wychodiat z kurji hromad selskich, musiat, buty uważani jako predstawyteli tych szczo dajut praciu. Z toho wże wychodyt szczo ti biura budut w rukach tych, szczo praciu dajut, szczo tym samym budut służyty interesom perszych.

Dokaz toho wże w samim zakoni, a imenno w postawłenu §. 3. Piśla §. 3. majut buty biura tam zawodeni, de Rada powitowa toje uchwałyt a potim w takych powitach, szczo do kotrych Wydił kraj. po wysłuchaniu rady pow. uznast se za widpowidne. Znaczyt otże, szczo o potrebi zasnowania budut riszaty sami reprezentanty, dajuczy praciu bez uczasty robitnikiw a prostoju konsekwencijeju seho bude, szczo budut sia ony tam zakładaty, de se bude korystne dla dajuczych praciu.

Tak w sprawozdaniu druhim komisji administracyjnoj z r. 1901 jak i w teperisznoj komisji specjalnej, jak w kińcy w promowach prychylnykiw toho zakona pry debati w r. 1901 majemo momenta, kotri siu tendencju jasno i ne dwuznaczno wykazujut.

Howoryt sia imenno szczo eksport praci zahranyciu bude doperwa tohdy możływyj, koły wsi zapotrebowania w kraju budut zaspokojeni i koły nadmir praci w kraju okaże sia i bude skonstatowanyj. Pry perszoj debati pryhaduju sobi jak nyni, szczo z liwoj storony zapytaw p. Średniawski. Atże to zatamuje zowsim emigracju, możnist szukania lipszoho zarobka. Na se widpowiw z prawoj storony p. Hupka: emigracja ne bude zatamowana, ałe peredwsim musyt buty zapotribowanie praci w kraju zaspokojene i do toho ti biura budut stremity. Ałe ne bere sia pid uwahu, czy ti usłowia sered jakich majut buty zawedeni biura, sut tak dla robitnyka korystni, szczoby dla nych zrikaw sia praci de inde.

To jak raz dla robitnyka ubijcze, to wede do wytworenia cin prymusowych, do spynenia swobody zarobkowania. Jesły sia, zważyt, szczo organizacja bude w rukach tych, szczo praciu dajut, to ne potreba dokazu, szczo robitnykowy, kotromu aż do chwyli zaspokojenia toho zapotrebowania widniata, abo utrudnena bude możnist szukaty de inde lipszoho zarobku, szczo win dude musiw pryniaty usłowia, jaki mu w kraju dajut i pryniaty cinu prymusowu, jaku pry toho roda sztucznym obnyżeniu konkurencji wytworyty sia w kraju musyt. To bude fatalne dla robitnyka, kotromu takij stan riczy sputaje ruky i wytworyt dla neho prawdywu ekonomicznu newolu, za kotroju ide newola wsich innych widnosyn żytia.

Do projektu zakona dodani sut rezolucji do prawytelstwa. Meży nymi podybujemo odnu, kotra maje na cili powilne wykluczenie prywatnych poserednyctw. Szczo taka jest tendencja, to baczymo i z faktu, kotryj sia w ostatnych czasach pojawyw, a kotryj dowerszyw sia na osnowi tych samych tandencyi, jaki maje sej projekt. W pośli-dnych 2 litach starały my sia Rusyny bezuspiszno w tij czasty kraju oderżaty bodaj odno biuro poseradnyctwa prywatne — nawit takie towarystwo poważne, jak Proświta, ne mohło jeho oderżyty, a z toho wychodyt nahladno, szczo ide tu o zaprowadżenie prywatnoho monopolu poserednyctwa, tak szczo poza tymy biuramy ne bude możływo robitnykowy wydostaty sia poza tu żeliznu obrucz ekonomicznoji zawysnosty, w jaku zakuty jeho maje postawłenyj projekt.

To charakteryzuje jaknajkrassze socjalnu wartist seho zakona. Howoryt sia tu, szczo se maje sia pryczynyty do uregulowania kwestji podaczy i popytu praci.

Do seho ne sposibnyj sej zakon, bo w zahali takich kwestyj zakonamy sia nikoły ne regulowało, ne reguluje i regulowaty ne bude. To uregulowanie załeżyt̨ wid ciłoj sumy widnosyn ekonomicznych i torhownych, wid chwyłewoji — konjunktury.

Sprawu organizacyji biur poserednyctwa praci widdaje projekt w ruku rad i wydiłiw powitowych.

Otże tymsamym wkładaje na reprezentacyju powitowu nowu tiażku agendu, wymahajuczu wełykoji praci, sył fachowych, kwalifikowanych, a w kincy znacznych wydatkiw.

Reprezentacyji powitowi majut wże okruh diłania naznaczenyj zakonom o reprezentacyji powitowoj i toj okruh diłania ne może buty bez zakona rozszyrenyj, ne mohut buty nakineni, prydiłeni taki agendy, kotori w ramach zakoniw o wydiłach i reprezentacyach powitowych ne mistiat sia.

Pid tym wzhladom wchodyt otże projekt w kolizyju z zakonom o reprezentacyji powitowoj.

Ałe ja pryznaju, szczo se może buty kwestyja sporna.

Ałe je druha kwestya nesporna imenno: jakij horoskop można stawyty do wykonania seji nowoji tiażkoj zadaczy?

Naszi reprezentacyji powitowi majut duże szerokij kruh diłania, duże ładni zadaczi i zrobyłyby duże bohato i nichto ne mawby do nych najmenszoj pretensyji, jesłyby toj kruh diłania spownyły.

Ałe jakże wyhladaje nyńka ta diłilnist rad powitowych i reprezentacyj powitowych, jak wyhladaje nyńka gospodarstwo hromadzkie, nad kotrym wydiły powitowi majut nadhladaty.

Dijalnist rad i wydiłiw powitowych wykazuje z małymy wyimkamy, sumnyj, duże sumnyj stan. (**Brawo**).

Cili hromady peredstawlajut nyni stan pownoho upadku.

Majetok zaperepaszczenyj, hrunta hromadzki pereważno w czużych rukach, kapitały hromadzki okradani, po hromadach hospodaruje wicznij, abo nawit dożywotnij wijt, kotryj, jak sia pry wyborach dobre sprawlaje, tiszyt sia wzhladamy i dowirijem i ciła jeho diłilnist uchodyt bezkarno. (**Brawo**).

Czy to, moi Panowe, ne je nahladnij dokaz indolencyji, dokaz nemoczy naszoji awtonomiji powitowoji tak, szczo nyńka widzywajut sia hołosy, szczo lipszeby buło, jakby ne buło tych reprezentacyj.

Tutka połe do diłania i jesłyby rady powitowi na tym punkti, na toj toczci swoju zadaczu spownyły, bułoby duże bohato!

Jakżeż można nyni dodawaty do tych funkcyj nespownenych, szcze tak nowi tiażki zadaczi.

De syła do spownenia tych zadaczi, de ti lude trudu, obowiazku, energii?

Czy majże, proszu Paniw, szukaty ich w tych powitach kotri nawit ne poczuwały sia do obowiazku, szczoby prysłaty Sojmowy sprawozdania o katastrofi — (ja o zaliszczyckim powiti ne howoru, absolutno ni) — kotori aż z toho mistja treba buło bom-

bardowaty do wnesenia sprawozdań, czy może ti powiti objawlajut tilko sył i energii, szczoby im można prydiłyty ti agendy.

Toho, Panowe, ne potrebujemo sia wstydaty, możemo skazaty, szczo naszi powity krim tych zadacz, kotori majut do spownenia spowniajut szcze inni zadaczi honorowi. To preciń misce de spoczywajut najważnijszi agendy polityczni pry wyborach, personał rad powitowych to sut agitatory ex offo. Nadto majut ony nyni takoż zadaczy strategiczni wo wschidnij Hałyczyni, obowiazok „ochrony kresów wschodnich", po inspekcyjnoj podoroży p. Kozłowskoho. Z reguły każdyj peredsidatel Wydiłu powitohowo je peredsidatełem komitetu ochrony kresów, kożdyj sekretar sekretarom, buchaltor kasjerom. Otże, proszu Paniw, stilko zadaczy i obowiazkiw, de syła, aby taja autonomiczna „Mädchen für alles" mohła wse toje wytrymaty, (**Wesołość i brawa**) szczoby mohła spownyty ti nowi obowiazky, kotri bud szczo bud wymahajut dokładnoho perehladu sył robotnyczych, bez ustannoji energicznoji praci; kontrakta z rozmaitymy biuramy poserednyctwa praci, netylko z krajowymy, ałe i z zahranycznymy, bezustannoji pysanyny, bezustannych konferencyj.

To chyba iluzija, w kotoru, samy Panowe ne uwiryte, jesły chołodno rozważyte sprawu.

Koły pered 2 rokamy dyskutowałyśmo o biurach poserednyctwa praci powitowych, to upaw tutka oden hołos w sej Wysokoj pałati, hołos z ust odnoho z najpoważnijszych członiw sej Pałatij, dowholitnoho marszałka Rady powitowej, dostojnoho kniazia p. Czartoryskoho. Toj besidnyk skazaw tohdy, szczo toho roda czynnosty ne należut do autonomii i szczo win ne spodiwaje sia, szczoby autonomia powitowa toho roda czynnosty westy mohła. Słowa ti sut nadzwyczajno ważni i znamenni, bo wyjszły z ust staroho praktyka, z ust takich, z kotrychby nykoły ne wyjszły w tij Pałati słowa ne obdumani, abo ne źriłi.

A koły ta sprawa buła perszyj raz na wnesenie buwszoho posła Górki wykłykana i koły komisya pryjszła ze sprawozdaniem, to w tim sprawozdaniu sut takoż słowa i JE. Marszałok pozwołyt meni pereczytaty (czyta):

Obok istniejących w kraju od pewnego czasu bezpłatnych Biur stręczeń pracy, Związku stowarzyszeń robotniczych katolickich. instytucyi humanitarnych i Stowarzyszeń zawodowych, powstało od kilku miesięcy we Lwowie z wielką ofiarnością miasta Biuro miejskie, rokujące szybki rozwój; w Krakowie zaś, w Przemyślu i paru innych większych miastach przykład Lwowa ma powołać do życia podobne zakłady.

Wobec tego myśl założenia biur powiatowych wydaje się żywotną, jednak, jak nie byłoby trafnem naśladować u nas ściśle którykolwiek z systemów obcych, istniejących w innych krajach, tak wobec wielkich odrębności różnych okolic naszego kraju, nie podobna przypuszczać, że wszędzie biura Wydziałów powiatowych oddałyby rzetelne usługi.

Otżeż wychodyt z sych śliw jasno i otwerto, szczo sama komisya zaznaczyła, szczo uznaje wydiły powitowi, jako sposibni do toho, szczoby siu organizacyu perewesty. I zaznaczyła se duże sprawedływo, bo de jak de, ałe w sprawi socyalnoj ne może buty żadnych szabloniw.

Suprotiw toho pytaju sia, w czim sia zminyły widnosynia w kraju naszim w protiahu sich 3 lit, jaki fakta nowi, jaka ewolucya pojawyła sia, szczoby se, szczo pered 3 litamy było neprychylne sej organizacyi, nyni było dobre i wiszczuwało jij dostatnu buducznist!?

Piśla §. 4. predstawłenoho nam projektu, majut biura poserednyctwa praci w powitach — w słuczajach, jak popyt w kraju wże zaspokojenyj, poserednyczyty w podaży praci i za hranyciu. Jest to zmina projektu perszoho, bo tam buło postanowłenie, szczo to należyt do biur krajewych pid protektoratom Wydiłu krajewoho. Uznaju, szczo jest riczoju nemożływoju, szczo biura taki ne mohut sia stykaty z wsimy robitnykamy i ne mohu sobi predstawyty toho, jak biuro powitowe maje sia porozumity z zahranyceju i wysyłaty tam robitnykiw za dozwołeniem Wydiłu krajewoho i żal, szczo zakon w sim priami jest tak do nemożływosty lakonicznyj. Pid tym wzhladom pidnoszu, szczo zakon peredłożenyj czerez komisju ne daje najmenszoho obrazu, jak to sia bude widbuwało; jest to łysze suchyj szkielet, po kotrym ne można piznaty i peredstawyty sobi, w jakij sposib bude sia widbuwała sia agenda. Ja dumaju, szczo wże z toho wzhladu sej zakon uchwałenyj buty ne może, bo jesły nyni ne majemo gwarancyi, jak sej zakon bude społniaw swoi zadaczi, to nichto z nas ne powynen za takijm szablonom, za takim suchym szkieletom hołosowaty.

Piśla §. 3 projektu majut buty biura powitowi poserednyctwa praci zasnuwani tam, de po wysłuchaniu Wydiłu krajewoho Rada powitowa za stosowne uznaje. Ne jest otże wykluczene, szczo i protiw woli powitu nastupyty to może, a to uważaju za naruszenie

autonomii. — Wydił krajowy jest instancyjeju, ałe ne maju prawa nakidaty nowych obowiazkiw, jaki zakonom ne sut' obniati. Otże w tim wydżu kolizyu, i naruszenie autonomii powitowoj. Ne poślidnu wahu maje takoż sprawa kosztiw uderżania sych biur. Piśla projektu robitnyk ne bude płatyw nyczo, łysze peredpryjemcia, a o skilko ne postarczyt, resztu kosztiw ponosyty maje powit abo misto. Otże na powity, kotri opłaczujut wże dosyt' na utrymanie rad powitowych, spadaje nowyj tiahar, tym prykrijszyj, szczo płatyty sia jeho musyt wo wschidnoj czasti kraju ze świdomostju szkodływosty sej instytucyi. Imenem rnskoj ludnosty selańskoj uważaju za swij obowiazok pidnesty i w tym wzhladi riszuczyj protest.

W kińcy szcze odno skażu. — §. 14. postanawlaje, szczo na żadanie pubłycznych biur praci majut hromady spiłdiłaty. Ta postanowa wchodyt riszuczo w kolizju z zakonom hromadzkim, kotryj taksatywno wyczyślaje obowiazky hromad na polu własnoho i poruczenoho objemu diłania i w żadnym z tych obowiazkiw sej nowyj obowiazok sia ne mistyt. Hromady wże teper peretiażeni ponad możnist, dopomynajut widszkodowania za poruczenyj objem diłania; jakym otże prawym, jakym tytułom można nakidaty hromadom nowyj obowiazok spiłdiłania pry biurach praci?! A w kińcy proszu paniw, de sut hranyci taki spiłdiłania, czy zakon podaje, jakoho spiłdiłania hromad takie biuro bude wymahało i kilko kosztiw z toho tytułu ponesty bude musiło.

Se otżeż nowyj tiahar na hromady, nowa zawysymist, nowych zamach na autonomiu, zamach na kieszeń hromadzku, protyw czomu tutki riwno horiaczo muszu zaprotestowaty.

Se buły hołowni riczewy zamity naszi protyw projekta samoho.

A po za nymy stojit w kraju ciłym odno nezbyte, nerozdiłene pereświdczenie ciłoj suspilnosty, szczo zakon sej jest tiażkym zamachom na ruskij narid w Hałyczyni.

Selskij narid rilnyczyj, kotryj w $^3/_4$ czastiach jest riwnoczasno robitnykom rilnyczym, se osnowa naszoho naroda, kotroho skripłenie i pidneseuie riwnaje sia skripłeniu i pidneseniu naszoho naroda naszoj nacyi, kotroho osłabłenie riwnoczasno sprowadżaje nasz upadok nacyonalnyj.

Zakon sej stremyt jak raz do zakowania robitnyka selskoho w tisnu obrucz prymusowoj roboty na łanach na miscy, do wytworenia jeszcze bilszoj zawysymosty wid wpływiw powitowych.

Jak szyroka nasza zemla, jak szyrokij nasz kraj, hde meszkajut Rusyny, bez wzhladu, do jakoho stronnyctwa należat, jaki pereświdczenia majut, wsiudy pidnosytsia odnodusznyj hrimkij protest protyw projektu zakona o biurach poserednyctwa praci. I dlatoho moi Panowe ja jeśm uprawłenyj zakińczyty tuju ricz moju słowamy: ne łysz w imeny moim, ne łysz w imeny moich towarysziw ałe w imeny 3 milioniw Rusyniw stawlaju wnesok: Wysokij Sojm zwołyt perejty nad tym projektom do poriadku dnewnoho. (**Brawa i oklaski** z ław ruskich).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Rutowski. Udzielam mu głosu.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie! Chciałem przemówić dopiero przy §. 3, przy którym imieniem mniejszości będę miał zaszczyt przedstawić wniosek.

Prosiłem jednak już teraz o głos pod wrażeniem przemówienia posła Oleśnickiego, które powinno bezpośrednio znaleźć w tej Izbie odpowiedź.

Jest rzeczą trudną ze spokojem, jaki jest potrzebny dla tej sprawy odpowiedzieć na słowa, na uwagi, na argumenta, na hasła, które tu rzucił p. Oleśnicki. Bo przedewszystkiem budzi się uczucie, jak trudno, jak strasznie trudno zrobić coś rozumnego w tym kraju (**Brawa**), bo na każdym kroku, ciągle spotyka się straszne uprzedzenia i przeszkody, które tamują pracę, choćby się chciało stworzyć rzecz, któraby objęła wszystkich, któraby chciała służyć nietylko jednym, któraby chciała być użyteczną dla całego kraju, dla całej ludności bez różnicy narodowości.

A tu przychodzi mowca, który przemawia w imieniu 3 milionów i powiada, że „jednoduszna“ jest opinia przeciw temu projektowi i ciska protest, i domyśla się, że w tym projekcie jest ukryty „cil“ że domyślił sią właściwych zamiarów, jakie mieli ci, którzy weszli z tą ustawą i rzuca hasło, że na niczem w tym wypadku nie zależy jak tylko na tem, aby chłopa ruskiego żelazną obręczą przykuć jeszcze ciaśniej, jeszcze silniej, aby dać żywiołowi polskiemu, własności polskiej monopol większego wyzyskiwania ludności ruskiej (P. **Huryk**. Tak jest).

Nie ma domysłu tak złośliwego, któregoby tu nie cisnął szanowny mowca na to, aby podkopać rzecz, której intencya przyjęta w całym świecie, we wszysakich krajach, nawet tam, gdzie kilka narodowości żyje obok siebie, przeciw intencyi, która jest wzorowaną na przykładach całego cywilizowanego świata, dla której już jest mnóstwo wzorów pierwszorzędnych.

I to mówi poseł narodu istotnie biednego, biednego w swojej ciemnocie, w swojem dopatrywaniu złych intencyj, gdzie są najlepsze. I to mówi reprezentant tej masy ciemnej wtedy, kiedy się przychodzi z myślą, aby przyjść jej w pomoc, aby ulżyć jej nędzy, kiedy jest tylko jeden głos, że są stosunki straszne.

Jakże powstała inicyatywa tej ustawy? Przecież nikt inny tylko chłop wniósł ten projekt do tego Sejmu.

Pierwszy projekt, jaki został przedłożony za rządów tego Marszałka, któremu chyba nie przypisujecie złych intencyj dla siebie, wyszedł od chłopa, wyszedł z daleko szerszym zakresem, bo chciał objąć istotnie wszystko.

I jak nie ulega najmniejszej kwestyi, że te stosunki, które są obecnie, są straszne, że ludność jest wydana na pastwę haniebnego, niegodziwego, czysto spekulacyjnego wyzysku, który wyzyskuje, poprostu handluje duszą, (Brawa) tak też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że koniecznie trzeba wnieść sanacyę w te stosunki, aby przez zastąpienie złych, spekulacyjnych niezdrowych, demoralizujących pośrednictw, obliczonych na prywatną spekulacyę, na głupotę ludzi nieokrzesanych i nieoświeconych, instytucye publiczne w których my i wy będziecie mieli udział, które chcemy oddać na użytek żywiołu najbiedniejszego, najbardziej pomocy potrzebującego.

Te podejrzenia wyssane z palca, nie usprawiedliwione niczem, poseł Oleśnicki chcąc umotywować pewnymi pozorami, popierał szeregiem faktów z zagranicy.

Samo zjawisko biur pracy jest instytucyą dość nową, instytucya ta jednak w innych krajach przybrała już rozmiary kolosalne.

P. Oleśnicki przywodził na pamięć instytucye zawodowe i inne.

Są już dziś kraje tak zasiane temi biurami, że prawie nie ma gminy, w którejby nie było biura pośrednictwa pracy.

Te biura gminne łączą się w biura powiatowe, okręgowe, krajowe.

Proszę Panów, wskazywał p. Oleśnicki na Niemcy. Niemcy są dziś zasiane, zwłaszcza kraje południowe i nadreńskie biurami pośrednictwa pracy a ten prąd tworzenia takich biur, staje się coraz bardziej kolosalny.

Proszę wziąć czasopisma fachowe, każdy numer przynosi wiadomość o powstaniu tysięcy biur tego rodzaju.

Przypatrzcie się Panowie krajom o mięszanej ludności, przypatrzcie się Panowie Czechom. Tam Czesi i Niemcy jakby na wyścigi urządzają takie biura pośrednictwa pracy.

I wiecie Panowie, że w Czechach, gdzie takich instytucyi zawodowych jest kilkaset, sejm czesko-niemiecki zlecił tym trzystu kilkudzieciu biurom rozpatrzenie także pośrednictwa w pracy. Oprócz mnóstwa zawodowych biur, Czesi dostali przez kilka lat olbrzymią ilość tego rodzaju instytucyj.

I doszło do tego, że chcąc szanować dzisiejsze straszne stosunki, właśnie na tem polu zaprowadzono przymus, że każda gmina, każde muscicipium musi mieć biuro pośrednictwa pracy, musi utrzymywać urzędnika, albo oddać urzędnikowi agendy pośrednictwa w pracy, aby raz położyć tamę wyzyskom.

Panowie wiecie, że biuro przy ministerstwie handlu przeznaczone dla spraw obrony pracy, organizacyi pracy, obmyśliło projekt, aby taki przymus w całem państwie był zaprowadzony. Przykładów takich jest mnóstwo, i wszędzie, gdzie tylko myślą o tej sprawie innego rozwiązania nie znaleziono, jak tylko zastąpienie prywatnego wyzysku, prywatnej spekulacyi instytucyami publicznemi.

I jeżeli tu przychodzi dziś komisya dla biur pracy imieniem większości z projektem, który jest dość ciasnym, za chwilę przyjdę przed Panów i prosić będę o rozszerzenie tego projektu z całem przekonaniem, że przyjdę z apelem w imię interesu publicznego w najpełniejszem tego słowa znaczeniu, w imię chłopa tak mazurskiego jak i ruskiego.

Panowie! zarzuty, jakie ciskał p. Oleśnicki, nie są w stanie, mam to najgłębsze przekonanie, zwieść Was z tej drogi rozumu z drogi obywatelskiej, z drogi poczucia obowiązku, zwłaszcza jeżeli idzie o sanacyę tych strasznych stosunków.

P. Oleśnicki cisnął zarzut, że tą drogą idzie się wprost do agitacyi socyalistycznej.

Są proszę Panów, są reformy socyalne, do których z czasem każdy przyznać się musi i najbardziej konserwatywny zrozumieć musi, że jest rzeczą dobrą przeprowadzenie niektórych reform publicznych.

I tu w tym kraju, gdzie panuje tak straszna nędza, gdzie w ciągu ostatnich 10 lat 3000 ludzi opuściło na zawsze ojczyznę i poszło gdzieś daleko za morze a w tej liczbie i emigracya ruska niepospolitej dochodzi cyfry.

Jeżeli wiemy, że rok rocznie tysiace idą w ręce spekulnantów (głosy: jakich jeszsze) i cały szereg procesów wykazał naj-

smutniejszą prawdę, gdzie cały szereg nazwisk nawet ruskich był związany z tą spekulacyą, to najwyższy czas, znając te stossunki, zrobić krok naprzód. Ten krok nie będzie aktem dobra publicznego, lecz aktem, jakiego kraj potrzebuje oddawna — tak że zbrodniąby było w obec przyszłości, gdybyśmy jeszcze o jeden dzień opóźnili ten akt (**Brawa i oklaski**).

P. **Mogilnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki**. Wysoka Pałato! Jesłybym sia znajszow słuczajno w tim neszczasływim położeniu, szczobym na popertie pohladu, jakij w sej sprawi zastupaju, ne maw żadnych argumentiw, to najlipszoju miroju dla mene czym maje buty projektowanyj zakon, jest promowa bezposerednoho pered besidnyka p. Rutowskoho.

Ja sia dywuju wprawdi, szczoby czołowik toi miry z takim nespokojem howoryw o tak ważnoj sprawi, jak sia, o kotru tutka sia rozchodyt.

Tut ne emfaza, nie fraza hołosłowna, ałe skorsze sprawa sama za soboju promawlaty powynna.

Ukoriu hołowu moju pered argumentamy i ne potrebowawbym sia seho wstydaty, kołyby ktoś riczewo mene pereswidczyw, ałe apel do czuwstwytelnosty naszoj ta do pryznania dobrodijstw, czoho nikoły ne buło, zistane zawżdy szumnoju i pustoju frazoju.

Wysoko poważanyj peredbesidnyk powidaje, szczo nichto znas ne znaje, jakiem dobrodijstwom buwby zakon o biurach posednyctwa preci, dumaje szczo wże wsi my powynnyśmy buty o szczedrotach z neho perekonani, i pokłykuje sia na to, szczo wże ne raz z waszoi storony dobrodijstwa na nas spływały.

Oj spływały, spływały! Ot chotiajby zakon łoweckij pry kotroho uchwaliuwaniu oden z zasidajuczych i teper tut moich towaryszіw tak riczewo i fachowo promawlaw i pered i jeho uchwałeniem predosterihaw. Wy pomymo toho zakon uchwałyły, a stijnist jeho dobrodijstwa z neho na nas pływuczi predstawlajut sia w tim to, szczo waszi dyky ryjut poślidnu mizeriju naszych selan.

A koły bidnyj mużyk ne majuczy w naślidok toho czym na zymu sebe i swoju widniu prokormyty, pide de należyt z załoboju, to jeho pytajut na hłum, jakij herb mała ta swynia na nosi i do kotroho rejonu prynależna? Taki knypy stanowlat z prawyła widszkodowania dla bidnoho chłopa, predwydżeni w zakoni Wamy uchwałenym! i to bez riżnyci.

(**Głos**. Toho p. Rutowskij ne wydiw).

Czy za to widpowidaje towarystwo łoweckie, czy chto inszyj jako odynycia!

Taki to dobrodijstwa spływajut na nas z waszych zakoniw, a jesły sobi pryhadajete, to protyw tomu dobrodijstwu oponowano. Jak to wże wyższe zaznaczywjem z naszoji storony riczewo i fachowo; ta wykorystajuczy z swojej bilszotty, pereszłyśte nad opozycjeju do poriadku dnewnoho. W naslidkach swoich taki waszi dobrodijstwa sut hrichom suspilnym. „Es ist der Fluch der bösen That“. Nyni, że ne tilko my z naszoi storony pidnosymo protest protiw nowomu dobrodijstwu, ne łysze my; jako włastywi i odynoki rezcznyky narodu ruskoho widchreszczujemo sia po zmori wid nowych błahodatej, razom z namy protestuje protiw tomu ciłyj narod ruskyj.

Nechaj nichto ne dumaje, szczo tych tysiacz protestiw pidpysanych czerez 100.000 ludej, se plid jakojiś weły'koj, ta sztucznoj agitacyji meży namy.

Tak dumajuczy, prypysałybyśte nam wyłyku oborotnist' i wpływ na naszu suspilnist, bilszyj jak my jeho maty majemo.

Se je dobre obdumanyj odnodusznyj protest naroda; dobre zrozumiłyj czerez kożdoho, kotryj swoje imia i perezwyszcze na tim protesti pokław.

Historycznu czast, jaku towarysz Ołesnickij wyłożyw w swoim exposé, objektywno i datamy udokumentowaw, zbuwaje p. Rutowskij kilkoma szumnymy frazamy i komunałamy; daty możut buty oprowerżeni łysze dokazamy ich neprawdywosty, abo ynszymy wypyrajuczymy nawedeni; emfaza, oburenie i kryk, możut szczo najbilsze pobudyty do smichu! Wże skazano tu, szczo jesły maje buty powziata taka uchwała jak nam teper perodłożena, to bude se swoho roda unikatom.

Siu digresiu pozwoływ ja sobi z ohladu na bezposerednu promowu p. Rutowskoho, a teper prychodżu do czysto riczewoho obhoworenia predłożenoho projektu,

Ne zapiznawajmo obstawyny, szczo sły zakon maje widpowidaty potrebom suspilnosty, to toj zakon powynen maty znamia lex aequa. To to znamia, kotre kożdomu zakonodatelowy powynno pryswiczuwaty, jest perszym i kardynalnym domahaniem. Powynen tutka buty zachowanyj prymir, szczo zakon uwzhladniaje potreby ciłoji suspilnosty, zariwno, wsich werstw i staniw.

Jesły zakon tym potrebam odpowidaje, to z ohladu na widnosyny, kotri normuje, jest' dobryj, ałe sły ne widpowidaje, sły bude protegowaty czy odnyci, czy odnu werstwu na nekoryst' druhoji, w takim razi ne może widpowisty potrebam, na jakiji zistaw zakrojenyj, win chybliaje swojij ciły, a protywno staje sia duże nebezpecznym czynnykom w żytiu suspilnim.

Nawiwbym sotky istorycznych faktiw, de chybnyj zakon staw sia pryczynoju wełykich zaweruch, a neraz duże krowawych podijiw; ta tut ne pora na se.

Projekt seho zakona, kotoryj majemo pered soboju, jest czysto agrarnyj, a znajete Panowe z historji, szczo osobływo agrarni zakony i reformy powoduwały neraz ciłyj riad wojen; a w zahali moż napewno skazaty, szczo nyniszna suspilnist' ne jest tak dobroduszna, szczoby z namowy jakoho Menenia Agryppy koryła sia pered patrycyamy; nyni jest problemom daty kożdoj werstwi suspilnosty możnist' osudżenia swoich sył i spraw, osudyty czy szczoś zakrojeno na toje, szczoby tuju werstwu zakripostyty czy jej pomoczy. Kripactwo, newolia znesene — a ne hodyt sia, szczoby sej Sojm, kotryj w kożdoj dobi i pry kożdoj nahodi czwanyt sia swobodolubnostiju ta zdobutkamy tojiż, kripactwo na nowo zawodyw.

Idea taka nehidna mużiw liberalnych a i zrobyłaby ona wyłom w zakonach horożańskych i wystawyłaby autoriw na pozoryszcze postupowoho świta.

Skazawjem, szczo lex powynna buty aequa a koły taja lex bude nadto stysła, lex stricta, ne dajucza pola do dowilnij interpretacyji, odżeż do wytiahania riżnorodnych a miż tym i chybnych wysnowkiw, to lex taja mohłaby statyś dijstno chosennoju dla tych werstw suspilnosty, kotrych hołowno bude dotykaty.

Prydywim sia otżeż perszomu wymohowy zakona. Z obureniom poperednyj besidnyk każe bud'toby my Rusyny dobaczuwały w predłożeniu projektu zowsim bezosnowno jakijś prymus i bud'toby naszi zamity buły łysze napastływymy zdohadamy.

Panowe! hodyt sia sowistno i bezstorowno zastanowyty nad tym, szczo pidnosymo, i dla toho posłuchajte chotiaj korotkich sliw moich, a budete musiły pryznaty meni słusznist'.

Projekt toj jest wże dawnyj. W perszim roci wnesenia buw win traktowanyj może ne zowsim łehko, ałe ne można skazaty, szczoby chtoś prywiazuwaw tohdi do toho projektu taku prewełyku wahu, jak to okazuje sia teper. Postawłenyj buw z łehkim serdcem bez takych dusznych pidhotowluwan, jak teper a sama ricz i obstawyny kazały postawyty wnesenie na zawernenie projektu do Wydiłu krajewoho. Dyskusya nad nym buła dosyt słabońka i mława a contra widozwaw sia łysz oden hołos, hołos duże poważanoho dost. kniazia Czartoryskoho.

Ostatoczno, koły ne pryjszło do merytorycznoho traktowania i uchwałenia zakona, sprawa zistała widłożeua do łuczszych czasiw, a jak baczyte Panowe, tiji łuczszyi czasy ne dały na sebe dowho zdaty, bo zajszły riczy, kotri sprawu biur poserednyctwa pracy, zrobyły sprawoju duże pekuczoju, zajszły widnosyny, kotori was duże a duże prypekły, tak szczoś te z tym projektom zakona czym skorsze wyrynuły. Motywom tym sut tamtohoriczni strajki a se świdczyt najlipsze, czomu i komu, maje zakon projektowanyj służyty.

Proponowanyj zakon jest na skriz charakteru prymusowoho; a słyby chtoś skazaw może, szczo tut prymusu ne ma i buty może, szczo striczymo sia z takoju argumentacjeju, to naj sia dobre i objektywno pryhlane i zmistowy i intencyji projektu a dijde: 1. szczo samo z sebe zasnowanie biur poserednyctwa praci jest prymusowe, bo prykazuje wsim radam powitowym taki biura zasnowaty, a nawit słyby kotra Rada powitowa ne chtiła, to ju Wydił krajewyj prynewołyt; szczo 2. szczo zakonowziatyj razom z rezolucjamy, jakych Sojm wid Riadu domahaje, nakładaje oczewydnyj prymus na szukajuczych praci! Sojm domahajeś, szczoby własty polityczni stroho nahladały nad tym, czy biura poserednyctwa praci prywatni, kotori do teper istnujut, spowniajut funkcyi swoji po mysły koncessyi — a jesły ni, to szczoby tomu zaraz zapobihały. Dalsze, tak w motywach, jak w rezolucyi, czy wyrazno czy domniwoczno położenyj natysk na to, szczoby własty, tj. starostwa i magistraty dokładnijsze i pylnijsze uważały na emigracju. Ba, nawit szczo bilsze: skazano pry dyskussyi w komisyi, szczoby nahladano na ruch, na mandriwku robitnyczu w ridnym kraju. Znaczyt to, szczo toto, szczo do teper istnuje, po uchwałeniu seho zakonu, bude musiło ustaty, bo budut stawlani perepony tym, kotori chotiłyby uzyskaty koncesju na poserednyctwo i bude priamo spyniuwana i zaboroniuwana wsiaka swoboda w hladaniu za zarobkom. Jesły otże prywatnyi peredpryjemstwa upadnut, to toti biura poserednyctwa praci stanut sia odynokym poserednykom, zaczym jasno z seho wychodyt, szczo projekt zakona stremyt do toho, szczoby toje poserednyctwo buło monopolom, buło prymusowe!

Prymusowe ono dijstno bude. Toje biuro normuje widnosyny meży dwoma partjamy: dajuczym praciu a pracujuczym. Potreby odnoj storony sut zowsim inszi jak druhoj. Jesły dajuczyj praciu ne distane robitnyka, to może ostatoczno dla uderzania swojeji egzystencyji sam zapraciuwaty; ciłkom inaksza natomist' ricz, koły robitnyk ne bude maty możnosty uzyskania praci. Win tohda znajde sia priamo w prymusowim położeniu, bo jemu bude chodyty o uderzanie egzystencyi, kotru z prawa pryrody bude chotiw zachowaty. Otże pracujuczyj bude prynewołenyj szukaty pomoczy w biuri, bo nigde ynde ne bude jej mih najty.

Piślia mojij hadky za dałeko otżeż widwaha posunena w tim napriami, szczoby robitnyka postawyty w położeniu prymusowim i tak robyty wyłom w istnujuczych zahalnych, horożańskych zakonach. Skazauo sprawdi w poślidnim paragrafi (proj. z r. 1901) szczo „Ustawa niniejsza nie narusza ustaw państwa i wogóle ustaw obowiązujących" — ałe iz toho szczom nawiw, jasno wypływaje, szczo zajdut kolizji projektowanoho zakona z zakonamy osnownymy i horożanskymy.

Zakon cywilnj na sam pered stawlaje zasadu, szczo ne można nikoho zmusyty, aby w swoich czynnostiach pidlahaw jakomuś prymusowy. Specyalno na prymir ne można nikoho prymusyty, aby swij towar tam abo tam składaw, jeho zbuwaw abo nabuwaw.

(P. **Paszkowski**. To jest śmieszne.)

Smisznym bude, koły meni wyskażyte se piznijsze w besidi, a teper ne pereszkadżajte.

Toj zakon zmuszaje szukajuczoho praci, szczoby pokłonyw sia wam i prosyw: dajte robotu, bo z hołodu zhynu, a wy tohdi skażete: ja ne na to forsuwaw toj zakon, szczoby tobi pomahaty, ałe na to, szczobyś ty robyw to, szczo ja choczu.

To sut oczywydno najjaśnijszi a kożdomu zdorowo myślaczomu, w oczy wpadajuczi riczy,

Preciń dekotri ekonomisty każut, szczo pracia je takoż towarom. Odżeż robitnyk bude zmuszenyj swij towar zbuwaty na odynokim rynku, tam hde mu sia ukazuje, bo hde inde ne bude sia śmiw ruszyty.

Dalsze każe sia w projekti, szczo ne je w interesi i ciłeju toho zakona popyraty emigracju, łysze szczoby popytowy miscewomu zaporuczyty kożdoj chwyli widpowidnu podaż robitnyka. Odżeż i z toho wynykaje cil ciłkom jasna. Emigracyu osudżujeś a buła ona wże mnoho raziw poruszowana i tu i w parlamenti obhoworiuwana. Odni ju bezwzhladno osudżujut inszi berut w oboronu a na wsiakyj słuczaj ne można zabuwaty, szczo naślidky emigracyi sut duże wzhladni.

Tu nakineno sia na niu z toho wzhladu, szczo buły jakiś procesy i szczo mnoho ludej czerez emigracyju zistało uneszczasływłenych. Se może buty, ałe z druhoj storony znaju seła z moho powitu, hde naślidkom emigracyi, kasa hromadska rozporjadżaje kapitałom 100.000 złr. a z ust samoho dyrektora Banku krajewoho dowidujuś, szczo Mazury emigranty złożyły tam na ciły zakupna zemli miliony koron, (**Głos**: słuchajte!) Odżeż skazaty, szczo emigracya jest absolutno zła a to szczo proponujete zrestauruje i naprawyt łycho, tak kategoryczno skazaty ne dast sia. Szcze raz zwertaju uwahu, szczo to je roforma agrarna i taki zakony sut nadzwyczajno trudni, bo sut zawysymi wid mnohych obstawyn i chot'by zakon buw najlipszyj, to jak każe nimeckij ekonomista łysze „örtlich und zeitlich" daśt sia szczoś poprawyty; kożdyj zakon byde maw i musyt maty charakter paljatywnyj, bo czasowyj a na dowszyj czas taka sprawa połahodyty ne dastsia; zi zminoju obstawyn, zminiajut sia potreby a w ślid za tym ide potreba nowych, widpowidnych czasowy, norm.

Zakon zasadnyczyj każe np. szczo emigracya jest obmeżena łysze wzhladamy obowiazku wojskowoho i bilsze niczo. Jesły tu a priori sej zakon domahaje sia jakohoś pylnoho nahladu na emigracyu, koły jak baczymo zaduszewnoju a po czasty jawno wyskazanoju intencjeju jeho jest zrobyty z robitnyka glebae adscriptum, to po prostu win stoit w superecznosty z tym zakonom horożańżkym, kotrym preciń, jako dobutkom postupu ludzkosty dorożyty sia powynnyśmo. Zdaje sia, szczo tii lude, kotri osnownyj zakon kodyfikuwały, były liberalni, i ne tupaki, i znały szczo roblat; a nyni odnym zamachom robyty w tim wyłom! Se i ne wilno i soromo!

Bo dalsze dosy w takich sprawach hordymo sia postupom, szczo odynycia zawysyma wid woli swojeji, ne potrebuje jak ślipyj płotu derżaty sia wskaziwok czużych, ałe specjalno w sprawach ekonomicznych po możnosty, chto lipsze podaje, bude maty lipszij widbut, to jest podaża i popyt regulujut sia sami soboju bez wsiakoho prymusu izwnisznoho. Jest to zawada wilnoji konkurencyi. Szczo do predłożenoho projektu ja dałekij wid toho, szczoby popyraty tych, kotri wyzyskujut, ałe z druhoj storony w koż-

dim słuczaju i tu powtarjaju słowa ks. Czartoryskoho — je to obmeženie łycznoi swobody, bo robitnyk ne byde maw prawa nihde inde pity, ani nichto ne bude śmiw konkurowaty z tym biurom poserednyctwa, jako ewentualnym odynokym poserednykom!

Prawda, zamityt ktoś, szczo istnujuczi dosy biura opyrały sia pereważno łysze na wykorystuwaniu szukajuczoho praci; ałeż jaku wy daśte zaporuku i czy wykluczyte tuju możływist, szczo waszi biura poserednyctwa praci ne budut' dopuskaty sia nadużyt? I pidczas koły nyni, koły toju sprawoju zanymajut sia prywatni odynyci na toj wyzysk wpasty duże łehko, bo na proste donesenie interesenta do własty kompetentnoi, włast taja bude mohła uriadaty, to tohdy natomist koły zapanujut naszi biura, zakneblujete usta tomu pokrywdżenomu, kotryjby chotiw swoju krywdu pered szyrszym forum rozpowisty.

Ne zabuwajte na toje szczo suspilnist w powiti, osobływo bilsza jeji czast w powiti jest zawysyma wid powitu, szczo maje kożdyj selanyn, ewentualno i kożda hromada najriżnijszi znosyny z Radoju powitowoju a ti znosyny krystalizujuczi sia w zawysynosty czy to odynyci, czy hromady, wpowni wystarczajut, szczoby krywda, jaka wid takoho biura wyjde świta Bożoho ne uzriła.

Odżeż i z toho wzhladu tak duże znow protyw istnujuczych i za wwedeniem nowych form wystupowaty ne można, bo ostatoczno czyż to złe, kotre istnuje, ne dałoby sia czerez widpowidnijszyj i pylnijszyj nahlad usunuty bez wwodżenia nowoji, dla naroda nenawystnoji instytucyi?

Dałoby sia, pry dobrij woły, bez wwodżenia innowacyj, kotri po mojej dumci budut szcze hirszi. O skilko znaju prymirno, maje westy sia biuro poserednyctwa praci mijske we Lwowi, jak nebud' ne jest zasnowane na modu i normu projektowanoho zakona.

Na toje biuro ne ma zasadnyczych żałob dosy a predciń maje ono nad soboju egidu krajowu i powitno krajewoho biura, Ne pochodyt, se wykluczno z widsy, szczo tam jest styslijszyj nahlad sama konstrukcya takoho biura daje bilszu zaporuku ucztywoho wedenia, ałe jesłyby wbiurach koncesjowanych prywatnych zaweło sia widpowi dnijszu i stroższu kontrolu, i zasadi wolnoj konkurencyi stałoby sia zadosyt i ne monopolizuwałoby sia toho, szczo ne powynno buty monopolizowanym.

Czerez takij prymus kraj staje sia monopolistoju praci *i* toj momopolista maje syłu własty i mecza nad zmonopolizuowanym, bo sprawdi robyt' z nym to szczo sam chocze

Ne widdawajmo sia toj mauii, szczo suspilnist' bude zawsze odnomirno uctywa, ta dobrodijna dla słabszoho, jak prymirom o teperisznosty nam worożyty syłujeś.

Czasy i lude zminiajut sia a w ślid zatym i projawy ducha ludzkoho na wni; piśla toho zminiajut sia i normy porwiadkujuczi suspilni widnosyny a zakon powynen buty takij, szczoby i na dalszu prostoroń czasu ne buło potreby jeho zminiaty; sej że projekt netocznyj, nejasnyj, pozostawlaje wełyke połe do samowoli w riżnych napriamach.

Pidnesena tu sprawa kosztiw toho biura poserednyctwa praci je takoż ne aby jaka. — Tamtoj projekt komisyi zakona, dawnijszyj w tim wzhladi jest pownijszyj, bo każe szczo powity wzhladno hromady budut' ponosyty koszta w dorozi dodatkiw do podatkiw. Taja sprawa je ważna, ałe taja sprawa stoit na razi tak szczo nawit nad neju zriło zastanowyty sia ne można.

Majemo pid rukamy łysze projekt zakona a ne majemo prepysiw wykonawczych, ne majemo toj orhanizacji i tych statutiw, jaki opiśla budut, łysze w zakoni samym je skazane, szczo poodynoki biura majut' w ramach toho zakona wytworyty sobi orhanizacyu i statut.

Suprotyw toho odżeż z oliwcem w rukach cyfrowo ne można wykazaty jaki to budut koszta, ałe wseż koszta budut a ponosyty budut mista abo powity, w kotrych biura budut zasnowani.

A czy sumlinna ricz ta sprawedływa, koszta ti na misto abo powit nakładaty?

Jak nebud' odżeż pobożna ricz bidnoho wspomahaty, odżeż robitnyka wid ponoszenia wsiakych nakładiw zwilnyty, to znow hodi piśla praw ekonomicznych ponosyty tiahari tohdy, koły ne potiahajeś nijakych korystej!

Taka teorya ne może łeżaty w intencji dobre obdumanoho zakona. Woźmim n. p. powity wschidnoj Hałyczyny, a specjalno jako odynyciu seło. Krim włastytela bilszoj posiłosty, kotryj potrebuje mnoho robitnykiw i krim 10 abo 20 zamożnijszych hospodariw, kotri potrebujut ślub, reszta hospodariw bez toho sia obchodyt. Otóż jesły bude w seli 200 numeriw, to biuro potrebuje wseho 21 członiw hromady, a 180 członiw ni; odżeż tych 180 budut kontrybuwaty na toje biuro, chotiaj z neho zowsim ne korystajut, tak samo jak i tii, dla kotrych ono bude zawedene.

To zdaje sia meni ne łeżyt w intencyi sprawedływoho zakona i tii dodatki do podatkiw budut jeszcze po njabilszoj czasty

obtiażaty takich, kotri dotepernisznych dodadatkiw wże opłaczuwaty ne sut w możnosty. Poruszena tutki kwestya wspiwdiłania hromad ne je tak obojatnoju riczeju, szczoby jeju można czym nebud zbuwaty, bo wże pomynajuczy pidnesenu tut peredbesidnykom obstawynu toho wełykoho kruhu diłania tych hromad, nasuwaje sia szcze pytanie w jakim naprjami i obsiazi tii hromady majut spiwdiłaty. Budut spiwdiłaty tak jak powit rozkaże, bo znajete, szczo autonomia powitu pid pewnymy wzhladamy jest dla hromad negaćyjoju autonomii i to szczo powit może nazwaty czysto autonomicznym postulatom abo prerogatywoju to to samo stawlaje hromadu w zawysymist powitowoj Rady, ot np. szczo do prodaży majetku, lokacyi jeho i inczych. Jak znajety we wschidnij Hałyczyni do teper było mnoho słuczajiw, hde zachodyła kontrowersya meży powitom a hromadoju, buły słuczaji, hde hromada zajawyła, szczo chotby z wełykoju, stratoju materjalnoju chotiłabyż z toj świtłoj opiki striasty sia. Znaju słuczaj, szczo na wiczach, hde było tysiaczi ludej, zriłi inteligentni selane stawlały wnesenia szczoby Rady powitowi skasowaty tak, aby nawit ne paohło, bo mowlaw oden szczo żandarm bilsze zrobyt za oden deń, jak Rada powitowa za ciłyj rik, chotiaj ona hrubi tysiaczi kosztuje. Prydiłenie odżeż biur Radi powitiwoj i upoważnenie jeji do zmuszenia hromad do spiwdiłania jest i nefortunne i potywzakonne a daje Radi połe do najwyższoji, samowoli.

Ostatoczno jesły pryjde do dyskusyi błyższoj, to pry kożdim z odynokich paragrafiw budemo mały nahodu jeszcze dekotri kwestyi pidnesty i specyalno ju obhoworyty. Teper nasuwaje sia meni druhyj sumniw, szczo do wartosty projektowanych biur: pidkład politycznoji natury tychże.

Wy ne dywutyś zowsim, szczo my kożdyj zakon, chotiajby nawit na perszyj pohlad dobre zwuczaw nie dowirujemo pryjmajemo. To jest zowsim uzasadnene. Timeo Danaos et dona ferrentes, a my wże tilko raziw sparyłyś, szczo zowsim majemo dosyt i ne chtiłybyśmo diznawaty dalszych eksperimentiw.

Ja wychodżu suprotyw biur z toho samoho pohladu, szczo i ciłyj narid; a narid baczyt tu zatii zaponewołenia sebe (zaprzenia), ja ne znaju, czy wy z krakiwskoho okruhu, znajete se, ałe pryjmit do widomosty, szczo nema w naszim narodi instytucji tak znenawydżenoji jak rady powitowi. I jest w sim powna racya, jesły zważyte, szczo $3^1/_2$ miljona Rusyniw je w Hałyczyni a ani odnoj rady powitowoj Rusyny ne majut w swoich rukach, i ani o odnoj ne znajdete, deby po bratniomu połowyna buła wasza — połowyna nasza — ałe tak jak wsiudy, tak i tam Rusyny sut zmajoryzowani, a radsze obezsyłeni. — Czyż może wprotyw toho mały dowirje do Rad a wzhladno do ewentualnych biur praci?

Sprawedływo pidneśmo wże tut, szczo kwestya meży praciodawcamy i robitnykamy nepowynna sia riszaty bez uczasty robitnykiw, se postulat sprawedływyj, utrwałenyj teoryjeju i praktykoju w cilim świti ciwilizowanim. Ne miż że dopuskaty interwenciju biur, bo to poserednyctwo wyjde na szkodu klasy pracujoczoj.

Rada pow. a i zasnowane pry nij biuro bude mało poserednyczyty miż robitnykamy stysło rilnymy, tym robitnykom w Hałyczyni wschidnoj bude Rusyn, a tym, kotri mu siu błahu ricz piddast, bude rada powitowa, zastupujucza paniw.

Prostit za słowo, ne choczu Was obrażaty, ałe każu sumenno: ne naszym organom i ne organom robitnyczoj klasy bude to biuro poserednyctwa praci, ałe wykluczno waszym organom i jako takij bude stysło popyraty interesa waszi, tak jak to w projekti jest wyrazno wyskazane.

(Głosy: Nieprawda!)

Pereczyte, panowe i każete szczo neprawda.

Ostatoczno horstoczku nas a horstoczku dla toho, bo tilko Wam podobało sia nas perepustyty, wy perhołosujete, bo tak Wam potreba. Ałe wirte meni szcze raz, se akcentuju, szczo to, szczom wyzkazaw, wyskazawjem ne łysz z moho osobystoho pohladu ba, ałe toho sia domahaje piw czwarta miliona ruskoho nasełenia. Ono chocze żyty i rozwywaty sia a ne chocze, szczoby jemu nakidano prymus w jakij nebud formi. Uchwałyte se a najdiat sia sotki i tysiaczi apostoliw, kotri to, szczo do seho czasu u hromad ruskich i w warstwach robitnyczych ne buło rozjasnene, rozjasnyt sia dokładno.

Tym zakonom robyte łysz bilszyj rozłam meży wamy i namy a uchwalajuczy se, nechaj wam ta hadka bude hadkoju prowidnoju. Perebułyśmo duże mnoho, perebudemo i to — i nas ne zitrete z swita seho, ani nawit ne złomyte. Zawedit tak jakeśte chotiły zawesty persze w zachidnoj Hałyczyni, a my pobaczywszy dijstnu blahodat, samy siao taki biura dopomynaty budemo na teper że nam z takym dobrodijstwom ne nakidajte sia. Ne jeśmo małolitni, szczobyśmo ne znały, szczo nam dobre a szczo złe. Jesłybyśmo baczyły, szczo nam wże ne koryst, ałe chotiajby riwnomirno wyjde, to myby sia może pysały

na se, tak jak projekt jest, opyrajemo sia jemu wsimy syłamy i to ne z nesprawdanoj nedowirczywosty, nenawysty, uperedżenia itp., ałe z czysto riczewych, wyskazanych wże motywiw i jaki szcze budemo pidnosyty.

Hołos mij naj bude dla was perestorohoju, natomiśt sły pidete za naszymy hołosamy — spownyte akt, kotroho ne budete potrebuły soromytyś.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Bobrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

P. Bobrzyński. Zwykłe to zjawisko, że rzecz nowa wywołuje w szerokich masach zaniepokojenie. Błędne zrozumienie i tłumaczenie intencyj projektu jest to rzecz zrozumiała i ja wierzę posłom ruskim, że nie potrzebowali ze swojej strony rozwijać agitacyi, aby tu wpłynęły najrozmaitsze przeciw tej ustawie petycye.

Boleję, że 40-letni skutek prac sejmowych prawodawczych nie przeszkodził temu, aby po tych 40 latach nie odezwały się głosy, które znam z czytania pierwszych swprawozdań sejmowych. Wówczas cokolwiek Sejm najlepszego chciał zrobić, zawsze lud wiejski pogrążony w ciemności podejrzywał go, że chce przywrócić pańszczyznę, glebae adstrictionem. Że się to zjawisko potwierdza dziś u ludu ruskiego, nad tem najmocniej boleję.

Ale jeżeli włościanie ruscy, za mało jak widać oświeceni, apelują teraz petycyami do posłów, to oczekiwaliśmy, że ci skorzystają z tej sposobności, aby rzecz obrobić przedmiotowo i opinię szerokich mas na właściwe skierować tory. Żałuję, że się to nie stało i że padły z ich strony słowa, które jeśli się obiją o szersze masy, nie przyczynią się do uspokojenia ich. Żałuję, że dwóch prawników puściło się tu na teoryje, których Bogiem a prawdą nierozumiem, jak można je z projektu wysnuwać.

Ale moja natura taka jest, że im dyskusya przybiera namiętniejsze formy, to tem jestem spokojniejszy, bylem był przekonany, że mam racyę.

Dlatego ani głosu nie podniosę ani na drażliwe pola się nie zapuszczę, lecz trzymać się będę ściśle rzeczy. Będę się starał nie polemizować, lecz przekonać przeciwników projektu.

Najpierw co się tyczy jego historyi. Podejrzenie wysnuł p. Oleśnicki stąd, żeśmy tej ustawy nie uchwalili od razu, żeśmy się wahali, zwracali do komisyi i dopiero nagle wystąpili, kiedy strejki do tego nas znagliły. Historya jednak brzmi inaczej. Myśl wyszła od włościan zachodniej Galicyi przed kilku laty, w r. 1895 i z ruskimi stosunkami nie miała żadnego związku. Sprawa została wprowadzoną, jednak nie była jasną pod względem formy swojej i treści. Potrzeba założenia biur nie była wykazaną, zachodziła obawa, aby takie biura nie rozszerzyły zakresu swego działania poza to słowo „pośrednictwo“ w dobrem jego znaczeniu.

Na koniec kiedy się po raz pierwszy ukazał formalny projekt wydał się on zbyt szablonowym, poprostu przeniesieniem wzorów zagranicznych na nasze stosunki. Raziło że jest tak bezwzględnym, że bez przygotowania nakazywał wszędzie założenia biura. Projekt ten komisya przerobiła, ale tak, że popadła prawie w drugą ostateczność i że ten jej projekt mogliśmy byli uchwalić drogą zwykłej uchwały i prostego polecenia Wydziału krajowego. Brakło w nim treści potrzebnej do sformułowania ustawy. Te powody czysto natury prawniczej, bo na rzecz my inną się już godzili, sprawiły, że wówczas zwróciliśmy projekt napowrót, aby dokładniej i głębiej zbadanym i przerobionym został.

Owocem tego naszego ponownego zastanawiania się, owocem bardzo żmudnej i dokładnej pracy, owocem obrad komisyi pozbawionych wszelkich aluzyj socyalnych, politycznych czy narodowych, jest właśnie ten projekt, który Panowie przed sobą widzicie, a który komisya uchwaliła i przedłożyła Sejmowi d. 7. lipca 1902 r. zanim jeszcze mowa była o strejkach, że sprawa ta nie przyszła nagle, lecz po długiej rozwadze i pracy, to to jest przecie — zdaje mi się — raczej jej zaletą, niż wadą.

Przychodząc z nią przed Wysoką Izbę, nie czynimy bynajmniej zadość jakiejś chęci naśladownictwa obcych form i wzorów, obcych teoryj, lecz powodowani do tego istotną potrzebą, która wystąpiła na jaw zwłaszcza w zachodnich powiatach. Więc nie Rusini i nie ruskie stosunki wywołały ten projekt, lecz stosunki w zachodniej części kraju. Tam mianowicie, gdzie parcelacya gruntów wytworzyła całe zastępy robotników, nie mających zajęcia, którzy się rzucali na zarobek gdziekolwiekbądź, tam wystąpiły na jaw fakta pożałowania godne. Ludność robocza, szukająca roboty w kraju a zwłaszcza poza jego granicami, nie umiała sobie sama dać rady.

Brak było dobrych i rzetelnych instytucyi, któreby pośredniczyły w wynajdywaniu pracy. Wszystko było rzeczą przypadku lub prywatnego agenta, który myśląc tylko o swo-

jej korzyści zwykle dawał błędne i na swoją korzyść obliczone informacye.

Rozszerzały się wiadomości o najrozmaitszych nadużyciach, a mianowicie, że znaczna część zarobku idzie do kieszeni pośrednika. Dalej zdarzały się często wypadki, że robotnik był bardzo poszukiwany w pewnem miejscu, a tu go nie było, albo że gdzieindziej znowu był nadmiar sił roboczych, które nie mogły znaleść pracodawcy.

A dalej. Rzecz ta bardzo wiele kosztowała, a to nie tyle pracodawcę, bo koszt sprowadzenia robotnika nie był dla niego wielki, ile raczej szukających pracy. Koszta za pośrednictwo były ciężkie, zwłaszcza, że trzeba je było z góry uiszczać. I oto dlaczego znalazło się kilku obywateli, którzy — nie w swoim interesie ale — w interesie ludności swego powiatu założyli biura pośrednictwa pracy, biura nie obliczone na żaden zysk, lecz na to tylko, ażeby zagranicznej czasowej emigraci przyjść w pomoc i ażeby zrobić doświadczenie, czy tego rodzaju instytucya humanitarna powiedzie się w naszym kraju i ażeby zebrać potrzebne ku temu dane i wskazówki.

W ten sposób powstały biura w Kolbuszowej, Tarnobrzegu i jeszcze gdzieś. Te instytucye dały dowód, że rzecz jest żywotną, a zebrane tam doświadczenia sprawiły, że instytucya biur, która za granicą już istniała, stała się i u nas popularną. I jeden z tych inicyatorów, szanowny nasz sprawozdawca i referent, zajął się gorąco tą sprawą w Sejmie, chodził, przemawiał, przekonywał, a skutek tego był ten, że możliwe jeszcze obawy, kwestye i zarzuty zaczęły się rozpraszać i że dziś przeważna większość Sejmu godzi się z projektem. Taka jest historya tej sprawy.

A teraz, co się tyczy sformułowania ustawy, to opiera się ona na następujących trzech zasadach.

Dodać muszę, że w tych zasadach między nami a pp. Oleśnickim i Mogilnickim zupełna istnieje zgoda. Tylko ja czytam i znajduję te zasady w ustawie w sensie absolutnie pozytywnym wypowiedziane, a oni, chociaż prawnicy, wyczytali ją w sensie negatywnym i podejrzywają ustawę, że wręcz przeciwne zasady w sobie mieści

I tak pierwszy punkt (który, gdyby ustawa pod tym względem nie dawała odpowiedzi, pierwszybym przeciw niej przemawiał) — jest ten, że ustawa nie zawiera żadnego przymusu ani wobec pracodawcy ani wobec robotnika. Proszę tylko spokojnie przejść całą ustawę, a stawiam — jak to mówią — konia z rzędem, jeśli kto wynajdzie w niej choćby cień jakiegokolwiek w tym względzie przymusu.

Ustawa mówi tylko, że ma być biuro, które ma dawać rzetelne informacye tym, co się po nie dobrowolnie zgłoszą. Jeżeli się kto zgłosić nie chce lub chce informacyi gdzieindziej poszukać, to mu to wolno i nikt mu w tem przeszkadzać nie śmie. I skąd szanowny poseł doszedł do cytowania kodeksu cywilnego (prędzej już należałoby cytować ustawę zasadniczą o wolności zarobkowania), aby dowodzić, że projekt kodeks ten narusza i gwałci — nie wiem. Ale o tem zapewnić mogę szan. posła, że gdyby ustawa jakikolwiek przymus w obec robotnika, czy pracodawcy w sobie zawierała, pierwszybym postawił wniosek o przejście nad nią do porządku dziennego.

Druga zasada ustawy streszcza się w tem, że ustawa ta z biur pośrednictwa pracy nie tworzy żadnej władzy ani żadnej instancyi, któraby miała jakąkolwiek władzę nad pracodawcą, czy robotnikiem. To co tu pod tym względem zarzucono, absolutnie utrzymać się nie może.

I znowu muszę to samo, co poprzednio, powiedzieć, że gdyby ustawa coś podobnego zawierała, pierwszy byłbym przeciw niej stanął. Toby bowiem już wkraczało w sferę owej wielkiej socyalnej polityki i walki, której nietylko Panowie się boicie, ale i my jej nie pragniemy.

Wreszcie jest jeszcze trzecia zasada. Ustawa ta nie ogranicza robotnika torytoryalnie, nie zmusza go ani do tego, żeby szukał pracy w jednym powiecie, ani żeby jej szukał w naszym tylko kraju. Proszę tylko dobrze przeczytać; tego tam nie znajdziecie.

I dlatego też wszystkie dedukcye, że stąd dla szukających pracy wyniknie niewola i sztuczne obniżenie ceny pracy, są wręcz fałszywe.

Ustawa nie ogranicza działalności biur do powiatu, ani nawet do kraju naszego, lecz owszem robotników szukających pracy poza granicami kraju, każe otoczyć opieką.

Macie Panowie takie pozytywne postanowienia i wobec tego mówicie o jakiemś przymusowem zamknięciu, o niewoli, o obniżeniu płac!

Przechodząc od zasad do sposobu ich przeprowadzenia, zacząć muszę od tego punktu, w którym większość komisyi z szan. p. Rutowskim się nie zgodziła.

My tak jesteśmy ostrożni, że mówimy, iż biura mają być założone przedewszystkiem

tam, gdzie się rady powiatowe za niemi oświadczą. A w miarę tego, jak stosunki będą wymagały, będą się powoli rozszerzać.

Zostawimy więc rzecz naturalnemu jej rozwojowi, wykluczając wszelki szablon i bezwzględność w narzucaniu ich tam, gdzie jeszcze nie ma dla nich warunków i żywo odczutej potrzeby.

Ustawa ustanawia dalej surową kontrolę nad wiernem i dokładnem jej wykonywaniem. Są w niej obmyślane dostateczne środki zaradcze na przypadek, gdyby jakiekolwiek biuro wyszło poza zakres swego istotnego działania, gdyby zaczęło się bawić w jakąś politykę socyalną itp. Na to są środki, jak zawieszenie biura w działalności, zmiana statutu, a nawet rozwiązanie.

My również nie chcemy, żeby te biura prowadziły politykę, lecz żeby były instytucyami czysto humanitarnemi, obliczonemi na dobro robotników.

Muszę jeszcze poruszyć kilka szczegółów. Dziwi Panów, że zamiast tworzyć biura miejskie, tworzymy powiatowe; naszem jednak zdaniem byłoby niesłusznem, żeby miasta niejako monopolizowały kwestyę pośrednictwa pracy.

My wychodząc ze stanowiska naszego rolniczego kraju powiadamy, że biura muszą reprezentować nietylko interesy robotnika miejskiego, ale i wiejskiego, a ponieważ miasta podlegają także radzie powiatowej, więc biura pośrednictwa pracy przy niej tworzymy.

Mowa była o jednostronnej wewnętrznej organizacyi biur; podniesiono, że potrzeba postawić robotników i pracodawców w tych biurach, a zatem tworzyć kolegium.

Panowie, jako prawnicy wiecie, że gdziekolwiek ma się rozstrzygnąć jakąkolwiek kwestyę sporną, tam jest kolegium potrzebne i właściwe, więc n. p. w instytucyi ubezpieczenia robotników itp. Ale my właśnie nie chcemy, żeby biura pośrednictwa rozstrzygały o kwestyach spornych; my sobie przedstawiamy te biura jako biura informacyjne. Do tego zaś czyż jest potrzebne kolegium?

Toby właśnie wypaczyło zgóry cały cel tego biura i sprowadziło je na bezdroża.

Panowie przedstawiacie sobie, że to biuro będzie kosztowało sumy. To nie. Koszta będą minimalne.

Będzie jeden urzędnik, który w skromnym zakresie działania będzie pośredniczył między pracodawcą a poszukującym pracy, który będzie prowadził ewidencyę i obu stronom udzielał informacyi.

Zdawało się nam nadto, że jeżeli takie biura oddamy pod dozór rad powiatowych, to pójdziemy w tym kierunku, w jakim Panowie chcecie, że damy reprezentacyi powiatowej możność kontrolowania biura, bo na posiedzeniu reprezentacyi powiatowej reprezentant robotników będzie mógł zabrać głos, wytknąć złe, dostrzeżone w działalności biura i zażądać sanacyi.

A teraz jeszcze jedna kwestya. Gdybyśmy wzięli ustawę o reprezentacyi Rad powiatowych lub ustawę gminną i przeczytali sobie te paragrafy, które zakres działania ich określają, tobyśmy się przekonali, a wy Panowie jako prawnicy, wiecie to doskonale, że ani gminy, ani Rady powiatowe, gdyby do tych postanowień były ograniczone, nie wiedziałyby jeszcze, jaka ich kompentencya, co i jak w każdej sprawie mogą i powinni robić. Dlaczego? bo w tych paragrafach owych ustaw, które mówią o kompentencyi Rad powiatowych i gmin, są tylko ogólnikowo wskazane pola i kierunek działania, czy to gminy, czy Rady powiatowej. Ale sposób i granica działania określone są dopiero w całym szeregu ustaw administracyjnych, orzekających dokładnie i szczegółowo, co gminie i powiatowi na tem polu administracyi działać należy, co jest obowiązaną robić, co jej wolno.

Ustawa którą się zajmujemy, nie robi wyłomu i nie jest zamachem na ustawę gminną i ustawę o reprezentacyi powiatowej, jak tylko jedną z ustaw administracyjnych, jakich jest kilkadziesiąt, określające bliżej w jaki sposób gminy miejskie, ewentualnie Rady powiatowe mają w tym kierunku swoją działalność rozszerzyć.

(**Głosy**: Całkiem słusznie).

Panowie mówicie, że to zamach, ale tu zamach wogóle nie istnieje. Zamach jest wtedy, jeżeli coś nielegalnie przychodzi do skutku, n. p. gdybyśmy w drodze rozporządzenia, lub prostej uchwały Sejmu zmieniali ustawę, ale my wydajemy ustawę krujową, którą tamte ustawy, również krajowe, możemy najdogodniej zmienić lub uzupełnić. Określić to po prawniczemu jako zamach, bym nie mógł, nie umiałbym też tego moim uczniom wytłómaczyć.

Po tej dygresyi wracam do rzeczy. Dlaczego ta ustawa ma być nie dobra dla włościan? Nie powiem dla ruskich, ale tak samo dla polskich, bo niema w tej ustawie osobnych paragrafów dla ruskich, a osobnych dla polskich włościan. Tubyście Panowie mogli podnieść zarzut, że włościanin jest słabszym, mniej oświeconym, a zatem z tych biur,

jak będą zorganizowane, nie będzie umiał korzystać. Przedsiębiorca jest więcej oświeconym, ruchliwszym, więcej przedsiębiorczym, więc ten z niej lepiej skorzysta.

Zarzut ten jest jednak niesłusznym. Bo proszę Panów! Że te biura, jak przyjdą do skutku, będą pożyteczne także i dla pracodawców, nie wątpimy; przecież, tak skonstruować ustawę, żeby ona wyszła na dobre, dla jednej strony, a nie dla drugiej, toby było źle i nie sprawiedliwie. Ale ja wychodzę z tego stanowiska, że żaden przedsiębiorca tych biur koniecznie nie potrzebuje, bo bez tych biur da sobie radę. Kto posiada inteligencyę, większe środki, ten bez biur znajdzie robotnika zapomocą anonsów, agentów prywatnych i t. d. Ale kto potrzebuje tych ludzi koniecznie? ten, który sobie tych informacyi sam znaleść nie może, który niema środków, ani zapobiegliwości i który albo pracy dlatego nie znajduje, albo znajduje ją w niekorzystnych warunkach i staje się ofiarą wyzysku pokątnych agentów. Dla niego biura publiczne, bezpłatne, są potrzebne.

Pozwolą Panowie, że przyjdę tu na pole ogólniejszych spostrzeżeń. Każda „organizacya“ społeczna jakakolwiek ona jest, dla kogo jest pomyślaną? Nie dla potężnego króla trustów, nie dla wielkiego przedsiębiorcy, nie wogóle dla człowieka o rozwiniętej inteligencyi, który sobie sam daje radę. Każda organizacya, jaką jest, więc także biura pracy, jest pomyślaną dla tych, którzy potrzebują pomocy. (**Głosy**: Słusznie). W tem świetle zechciejcie Panowie z tamtej strony Izby, tę ustawę ocenić, zechciejcie pozbyć się uprzedzeń i przekonań, że celem i zadaniem tej ustawy jest tylko to, co się w tej ustawie mieści.

Zechciejcie Panowie wpłynąć na te obałamucone szeregi ludzi, dla których dobra my to chcemy zrobić, nie dla siebie, jako rzecz dobrą, humanitarną.

Będziemy czuwać nad tem, jeżeli uchwała nasza otrzyma sankcyę, będziecie i Panowie czuwać, żeby ta rzecz skrzywioną i wypaczoną nie została (**Brawa i huczne oklaski**).

Marszałek. P. Huryk prosił o głos. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme!

Ne perszyj to raz przychodyt słuchaty takich zapewnenij pered uchwałeniem zakona, jakiśmy nyńka czuły wid JE. Bobrzyńskoho, ne perszyj to raz pidnosyły sia hołosy tak z liwoj jak i z prawoj storony, kotryi obiciuwały wełyki korystji, w projektach, ałe po kilku rokach praktyky, pokazało sia ciłkom szczo innoho.

Ja pryznaju sia, szczo ne maju tylko syły, szczoby zahwozdyty toju armatu tak wełykoho kalibru, kotra wytuczena je protiw ubohoj suspilnosty.

Ne maju syły, szczobym tutka rozirwaw sej łańcuch, kotrym choczete robitnykiw skowaty. Mene ostra postawa p. Rutowskoho wid toho ne widstraszyty i ne perekonaje. Ja wydżu to praktyczno na inszych ustawach, na czynnykach wsich, kotri poruszajete i sej praktycznyj dokaz nakłonyw mene do zabrania hołosu. Jeśm pewnyj, szczo mij hołos prejde, jak hołos kłyczuczoho na pustyni; kołybym maw toju syły, szczobym was, Panowe, potiahnuw za soboju, tobym maw ochotu howoryty. Odnakowoż muszu zaznaczyty protest toho naroda, kotryj wy tym zakonom choczyte prykuty do sej zemlji, a ne do czoho inszoho. Pokaże sia, szczo pan starosta skaże robitnykowy, kotryj wychodyt teper za poserednyctwom prywatnoj agencyi. (P. **Stapiński**. A od czegoż my będziemy?) pokaże sia w praktyci, czy win bude tak łehko wychodyw, jak teper. Tutka wystarczyt odna prośba didycza: Ne dajte mu paszportu, nechaj robyt tutka, a pan starosta skaże: ne dam ne pozwolu i koneć. JE. Bobrzyński wpewniaje nas, szczo prymusa sej zakon ne nakładaje i takich paragrafiw tutka ne ma.

Ja wydżu sej prymus w §. 14, de sia każe, szczoby riad pereśliduwaw tych ludej, kotri budut mały prywatni biura praci i w sim może buty prymus dla suspilnosty, bo tohdy inszych biur poserednyctwa ne bude i robitnyk musyt tutka robyty za bezceu. Z wełykim żalom p. Rutowski rozżałowaw sia nad bidnym narodom i temnotoju. Ałe sej robitnyk robyw teper za taku cinu, szczo strajkom musiw sobi bilszu płatniu zdobuwaty. A czyjaż to wyna, szczo narid temnyj? Czyż szczo roku ne domahajem sia szkił?! A wy nam zakidajete temnotu i nedbalstwo?

Podywit sia panowe na sych łemkiw, kotri do Ameryki, abo do Prus wyiżdżajut' jaki ony hroszi prywoziat, a proszu podywyty, sia na toho, kotryj tutka robyt. Poszukajte w widomostach statystycznych z dochodżeń strejkiw i tutka jest mnoho peresady. Tutka peredstawłeno ciny robitnyka wyższe, a deń praci korotszyj, jak dijstwo jest. Treba zważyty, szczo pokłykajut sia tutka na obszary dworski; znaczyt sia, szczo obszary dworski musiat sami sud o sobi wydawaty.

Pokłykajte robitnyka i zapytajte sia, kilko sia jemu płatyt, nechaj do oczu skaże didyczowi, kilko mu płatyt. — Potom z pra-

wdi ne znaju, jak to sia bude widbuwało. Jesły ja jeśm robitnykom, i udaju sia do toho biura poserednyctwa praci; ono prowadyt rokowania z Wydiłom krajewym, wyszukuje roboty za hranyciu; ja potrebuju 5—6 mil jichaty i wsehda otrymuju widpowid: czekaj szcze ne ma. Bo tam bude łysze odna syła, kotra wsioho zrobyty ne może i tak tysiaczy robitnykiw — chotiaj lito perejde — roboty ne znajdut. Bude to otże duże hirsza pereszkoda dla robitnyka.

Każete panowe, szczo zakon sej jest dlatoho, szczoby pryjty z pomoczju robitnykowy samomu; pokażte meni oden ustup toho zakona, kotryjby toho robitnyka braw w oboronu. Czy jest tam skazane odno słowo o tim, szczo jesły włastytel ne zapłatyt, skazanyj bude na hrywnu, czomu ne ma tutka oznaczenia minimum płatni za hodynu praci robitnyka, a protywno cytuje sia na poczatku, szczo ne można ustanowyty płatniu robitnyka, bo to ne dast' sia obczysłyty.

Nyni robitnyk kożdoj kategoryi maje swoju płatniu; profesor maje swoju płatniu, świaszczennyk swoju, pry wojsku kożdyj oficer i podoficer maje swoju płatniu — a czyż toj robitnyk ne jest czołowikom, czy ne może jeho płatnia buty obczysłena, oznaczena? A tohdy bude toj robitnyk znaw, szczo sej zakon bere jeho w oboronu. Ałe peredłożenyj projekt ne daje robitnykowy żadnoj gwarancyi ani protiw praciodawcy, ani pid wzhladom popytu praci. To ne łehka ricz, dobra ustawa i koły sia takij zakon uchwalaje, treba sia spytaty naroda; a tutka, koły chodyt o kwestju robitnyczu, dotykajuczaju najuboższoho naroda, tak łehkoduszno sia postupuje, pomymo toho, szczo sprawu siu wże raz zwernuło sia z komisyi administracyjnoj do komisyi do toho wybranoj; ne zapytano sia o zdanie tych, dla kotrych ta ustawa maje buty.

Dlatoho prychylaju sia do wnesenia p. Oleśnickoho, szczoby nad wneseniem komisyi perejty do poriadku dnewnoho.

Marszałek. Do głosu są zapisani jeszcze pp. Małachowski i Stapiński. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do głosu jest zapisanych 3 mowców: pp. Małachowski, Korol i Stapiński. Jeżeli Wysoka Izba nie sprzeciwi się, to sądzę, że nie ma potrzeby wybierać generalnych mowców, gdyż wszyscy trzej mowcy mogą do głosu przyjść.

(**Głosy**: Prosimy, prosimy).

W takim razie głos ma poseł Małachowski.

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo! Pomimo tak opóźnionej pory i pomimo wzmianki JE. Marszałka o wyborze generalnych mowców pozwolą Panowie, że ze względu na tak gwałtowne i gorące protesta, jakie z pewnej strony tej Izby pojawiły się przeciw temu projektowi, będę się starał z całym spokojem, na jaki mię stać, przytoczyć szereg objektywnych argumentów, przemawiających za sprawą, która jest na porządku dziennym, a czuję się uprawnionym do tego tem więcej, że ostatni mowca w tej sprawie p. Huryk, ciągle stawał na stanowisku praktycznego doświadczenia — chciałem coś dowiedzieć się o tych doświadczeniach, ale nie usłyszałem nic — i starał się z tego dowieść, że rzecz to jest szkodliwa. Ja więc chcę także iść tą drogą, wskazaną przez p. Huryka, będę również szedł drogą praktycznego doświadczenia, a mam je na tej podstawie, że byłem inicyatorem sprawy założenia biura pośrednictwa pracy we Lwowie i że z urzędu mego, jako prezydent miasta, od 4 lat mam prawo nadzoru nad takiem pośrednictwem. A więc właśnie z takiego praktycznego doświadczenia mogę przytoczyć pewną ilość faktów, które przemawiać będą za wnioskiem komisyi.

(JE. Wicemarszałok ks. Metropolita **Szeptycki** obejmuje przewodnictwo).

Sprawa, która stoi na porządku dziennym jest bezsprzecznie jedną z najważniejszych, bo uregulowanie popytu i podaży pracy w kraju, objęcie opieki nad tymi, którzy szukając pracy, emigrują za granicę, ochrona ich przed niesumiennym wyzyskiem agentów emigracyjnych, zabezpieczenie, o ile to możliwe, aby warunki umowy były przez pracodawcę zagranicznego dotrzymywane, to obowiązek, który kraj powinien był już dawno spełnić.

Dziś sprawa popytu i podaży pracy nieuregulowana, wywołuje w kraju dziwne stosunki. W jednych powiatach brak rąk do pracy, właściciele dóbr skarżą się na to, iż ziemiopłodów zebrać nie mogą, przez co ponoszą wielkie szkody, w innych powiatach obfitość rąk do pracy a brak roboty, włościanin nie mogąc znaleść zarobku, ulega

podszeptom agenta i emigruje za granicę, chociażby w kraju mógł znaleść dobrze płatne zajęcie, ale nie może znaleść, bo nie wie gdzie je szukać i gdzie je znaleść.

Tym opłakanym stosunkom należałoby stanowczo zapobiedz.

Koniecznem jest aby robotnik poszukujący pracy, znalazł ją w pierwszym rzędzie w kraju i żeby dopiero nadwyżka rąk roboczych emigrowała i szukała pracy za granicą.

Leży to tak w interesie kraju, jak pracodawców i pracujących.

Dziś niestety, ponieważ w kraju brak instytucyi, któraby się zajmowała organizanicyą i uregulowaniem i pracy, emigracya przybiera ogromne rozmiary a agenci, którzy handlują człowiekiem i reksportują naszych włościan, zarabiają na tem olbrzymie sumy ze szkodą kraju i naszego rolnictwa.

W pismach codziennych czytałem zeszłego roku, że jeden z takich agentów emigracyjnych w Ulanowie w przeciągu kilku lat zarobił kilkadziesiąt tysięcy złr. W tym roku jeden z agentów w powiecie jarosławskim dostawiwszy do Prus 6000 ludzi zarobił 36.000 koron, a również wiele tajemnic nikczemnego wyzysku biednego naszego włościanina przez agencye emigracyjne, odkrył niedawno we Lwowie proces Silvia Nodarego i wspónika jego Bazylego Sidelnika.

Ruch emigragyjny wzmaga się u nas coraz intenzywniej i już w Radzie państwa jeden z posłów podczas dyskusyi budżetowej podniósł, iż najwyższe cyfry eksportu z Austryi, przedstawia właśnie eksport ludzi.

Pod tym względem zajmujemy w Europie rzeczywiście poczestne miejsce, bo drugie po Włoszech.

Według dat statystycznych, ubyło z kraju na emigracyę w ostatnich 10 latach 327.000 ludzi t. j. 70% całej emigracyi z Austryi, w roku zeszłym wyemigrowało z Austryi 38.000 lndzi, z której to cyfry lwia część przypada na Galicyę.

Koniecznem więc jest coś w tym kierunku zrobić, tembardziej, że każdy dzień przypomina, iż ta masa bezrobocza w kraju po miastach i wsiach potrzebuje co rychlej pomocy, opieki i organizacyi, bo nędza, to doprawdy bardzo zły doradca, bo brak pracy to bardzo wielkie nieszczęście. Bo jeżeli człowiek rano się budzi i wie, że nie ma zarobku, aby mógł zapracować na chleb dla siebie i swoich, to zdolnym jest do wszystkiego.

Obowiązkiem więc naszym jest zająć się tą sprawą i nie zostawiać jej prywatnej inicyatywie, lecz ująć ją w przepisy ustawy, położyć fundament pod utworzenie instytucyj, króre regulując podaż i popyt pracy, dostarczając pracy, głodnym chleba, zapobiegając bezrobociu, uchronią kraj od wielu chorób społecznych, mogą się stać źródłem ekonomicznej siły kraju, który ma milionowe wartości — ręce do pracy — ale niestety dotychczas albo źle, albo wcale nie użyte.

Obowiązkiem więc kraju jest zająć się organizacyą pracy i przeprowadzić ją jak najrychlej a nie pozostawiać jej inicyatywie prywatnej.

Tu musi być stworzony przymus ustawowy wprowadzenia biur pośrednictwa pracy, gdyż bez niego organizacya jednolita, odpowiadająca potrzebom kraju przeprowadzić się nie da.

Zadanie zaś nasze ułatwić nam może fakt, że nie stoimy przed rzeczą zupełnie nową, gdyż biura pośrednictwa pracy istnieją już od dawna w innych krajach a także mamy i we Lwowie funkcyonujące od lat 4 bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, utrzymywane wyłącznie kosztem gminy miasta Lwowa.

Rozwój tego biura lwowskiego, działalność jego, która siłą faktu poniekąd rozciągała się na kraj cały, wskazuje, że biura takie są konieczne i przynoszą wielki pożytek.

Biuro lwowskie, którego akcyę pilnie śledziłem, oddało już znakomite usługi miastu, krajowi i rządowi, a jak to z zadowoleniem stwierdzić mogę, z zapatrywaniem tem nie jestem odosobniony, gdyż z uznaniem o działalności lwowskiego biura pracy wyrażali się w czasie dyskusyi nad przedłożeniem o biurach pracy członkowie tej komisyi, a także uznanie to oddają biuru inne miarodajne czynniki, gdyż ministerstwo handlu w ostatnim czasie podwyższyło dotacyę na to biuro.

Podczas rozruchów głodowych w roku 1901 lwowskie biuro pośrednictwa pracy w przeciągu tygodnia umieściło przeszło 400 robotników przy robotach, przy drogach, przy regulacyi rzek, a w rokn 1902 również po rozruchach umieściło 1200 robotników we Lwowie i na prowincyi i przyczyniło się w ten sposób do uspokojenia fal wzburzonych mas robotniczych

Na dowód, jak potrzebnemi są biura pośrednictwa pracy i jakie mogą one oddać usługi robotnikom, szukającym pracy za granicą, przytoczę jeden przykład wiele mówiący.

W roku 1900 przybył do Lwowa delegat „landwirtschaftlicher Kammer« w Poznaniu i zamówił 2000 robotników rolnych od 15 marca 1901 roku.

Będąc o tem zawiadomiony przez kierownika biura, poleciłem mu, aby zanim dostarczy tych robotników, zażądał przysłania kontraktów umowy, legalizowanych przez władze niemieckie, a któreby tu we Lwowie potwierdzone były przez konsula niemieckiego.

Kontraktów takich nie nadesłano i biuro robotników nie dostawiło.

Natomiast dostawili ich agenci emigracyjni, ale jaki tego był skutek.

Oto w pismach czytaliśmy o wielkim wyzysku robotników przez pracodawców niemieckich, o znęcaniu się nad nimi, tak że wielu z nich głodni i bosi uciekali do kraju.

W roku bieżącym lwowskie biuro pracy otrzymało zamówienie na przeszło 5.000 robotników rolnych. Dostarczyło ich zaledwie 600.

Dlaczego?

I oto dlatego, że nie mamy w kraju rozsianych biur pośrednictwa pracy, że nie mamy centralnego biura, do któregoby się lwowskie o dostawę robotników udać mogło.

Więc lwowskie biuro rozpisało tylko odezwy do poszczególnych reprezentacyj powiatowych, jednakże nie otrzymało dostatecznych wyjaśnień, i w końcu mogło tylko lwowskich robotników wysłać poza granice Lwowa, jako robotników rolnych. Wiadomo jednak, że robotnicy lwowscy nie zupełnie się nadają do pracy rolnej.

Gdyby więc sieć biur rozrzuconą była po całym kraju, jak sobie życzy wniosek mniejszości i do czego ostatecznie dąży wniosek większości komisyi, wówczas w ten sposób wydartoby pośrednictwo z rąk pokątnych agentów, wówczas robotnicy nasi bez poprzedniego zawarcia kontraktów, nie wyjeżdżaliby z kraju i nie byliby narażeni na bolesne zawody.

W roku zeszłym dostało biuro lwowskie zamówienie na 40 robotników stolarskich do Bawaryi.

I znów zażądało kontraktów.

Fabryka kontrakt przysłała, robotnicy kontrakt podpisali w biurze i jak stwierdzały listy nadsyłane przez robotników do biura, robotnicy byli zadowoleni, gdyż pracodawca dotrzymał w zupełności warunków kontraktu, był bowiem do dotrzymania kontraktu zmuszony.

Lwowskie biuro więc dlatego, że do niedawna było jedynem w kraju biurem pośrednictwa pracy, ma obecnie stosunki tak rozgałęzione, że przez to siłą faktów stało się biurem krajowem. Zewsząd przychodzą zamówienia tak liczne, że biuro nie może całkowicie im podołać, gdyż nie ma pod ręką zawsze odpowiednich robotników.

W roku zeszłym było zamówienie na 200 z górą górników do Dąbrowy górniczej, lecz tego zamówienia biuro również wykonać nie mogło dla braku górników.

Odniosło się tylko do istniejącego w Borysławiu biura pośrednictwa pracy przy tamtejszem stowarzyszeniu urzędników naftowych, oraz do stowarzyszeń górniczych w w Morawskiej-Ostrowie, gdzie przeważnie pracują robotnicy.

Polacy, skoro robotnicy tam się udali, otrzymali pracę.

W sierpniu br. przedsiębiorca przy regulacyi rzek w Opawie p. Sedlaczek, zażądał od lwowskiego biura 60 ludzi do regulacyi rzek.

I znów niestety Biuro lwowskie dostarczyć mu tych ludzi nie mogło, bo nie miało odpowiednich robotników, choć w kraju znalazłoby się dużo takich, którzyby do tych robót pójść mogli i mogliby zarobić sporą kwotę, gdyż przedsiębiorca ten ofiarowywał 3 K. dziennie i mieszkanie w dodatku.

Furmanów, fornali, gajowych, gumiennych, parobków, kucharzy, ogrodników, chmielarzy, kowali i cieśli dworskich, rymarzy dworskich, dostarczyło biuro na prowincyę przeszło tysiąc w czasie swej działalności. Również dostarczyło na prowincyę i za granicę wielu robotników zawodowych, tak że gdyby nie wysokie cyfry służby domowej, dostarczanej dla pracodawców we Lwowie, ostateczny rezultat biura byłby taki, że pracuje ono więcej dla prowincyi całej, aniżeli dla miasta Lwowa.

I to jedno jest już dostatecznym dowodem, że sieć biur rzucona po całym kraju, przyniosłaby olbrzymie korzyści i uregulowałaby stosunek pracy w całym kraju nadzwyczaj dodatnio. — A jeszcze jedno.

W kwietniu z r. miejskie biuro pracy we Lwowie rozesłało do wszystkich starostw i Wydziałów powiatowych komunikat z prośbą o doniesienie o stosunkach popytu i podaży pracy w odnośnych powiatach.

Otrzymało odpowiedzi z 21 powiatów.

Z tych odpowiedzi wynika, że w zachodniej części kraju jest bardzo wielu robotników bez pracy. Jeden powiat myślenicki posiada ich przeszło 1500 o braku zaś robotników doniesiono tylko z jednego powiatu — powiatu dąbrowskiego.

Powiatowe biuro pracy w Tarnobrzegu zaś doniosło, że potrzebuje robotników do korczunku lasów a ma na zbyciu robotników rolnych. Lwowskie biuro pracy zawiadomiło biuro pracy w Tarnobrzegu, że robotników rolnych wysłać może do powiatu dąbrowskiego, a potrzebnych mu robotników do korczunku może dostać z powiatu myślenickiego.

Na to otrzymało lwewskie biuro odpowiedź, że biuro tarnobrzeskie porozumie się ze starostwami myślenickiem i dąbrowskiem.

Dalszej relacyi wprawdzie biuro niema, ale nie ulega wątpliwości, że wymiana robotników nastąpiła, co jest dowodem, jak konieczną jest sieć biur w całym kraju.

Jeżeli więc powstaną biura powiatowe, a biuro krajowe będzie miało relacye ze wszystkich powiatów — a doraźnie tylko, z niektórych, wówczas możliwem będzie uregulowanie pracy we wszystkich powiatach i bezwarunkowo musi się zmniejszyć prąd emigracyjny; emigrowaliby tylko ci, którzyby w kraju nie byli wstanie znaleść pracy.

Konieczność zaś zakładania tych biur będzie tem większą, gdy w r. 1904 rozpoczną się prace około budowy kanałów i regulacyi.

Nie chcąc panów nużyć dalszymi wywodami i przykładnmi, proszę, żeby Wysoka Izba uwzględniła przedłożenie projektu ustawy, jednak z uwzględnieniem wniosku mniejszości komisyi, do którego w zupełności się przyłączam.

Skoro jednak mam obecnie głos, to nie mogę pominąć niektórych uwag, pominiętych przez Ekscelencyę p. Bobrzyńskiego i p. Rutowskiego — wypowiedzianych, przez reprezentantów wyborców ruskich.

Przedewszystkiem p. Mogilnicki zaznaczył, że cała sprawa wywołaną tu jest właściwie strejkami rolnymi.

Strach ma wielkie oczy i obawa przed strejkami podsunęła myśl o tych biurach pośrednictwa pracy.

Ja przeciwko takiemu podsuwaniu myśli stanowczo się zastrzegam i protestuję i nie potrzebuję polemizować bardzo a ograniczę się tylko na przytoczeniu faktu, że lwowskie Biuro istnieje już od 1. września 1899 a więc od czterech lat, gdzie o strejkach rolnych jeszcze ani słychu nie było.

Tak samo od czterech lat istnieje takie same biuro w Kolbuszowej a od lat 3 w Tarnobrzegu. A więc istnienie ich od kilku lat — a myśl publicznych biór pracy tu w Sejmie pojawiła się już w roku 1895 — jest najlepszym dowodem tego, że podejrzenie, jakoby obawa przed strejkami spowodowała nas do zakładania takich biur, nie jest niczem uzasadnione.

Ja dziękuję szanownemu posłowi Mogilnickiemu za to uznanie i pochwały, które tu wyraził dla lwowskiego Biura pracy.

Ale chcę z tej pochwały, z tego uznania, wysnuć konsekwencye.

Bo jeżeli tu ci posłowie Oleśnicki, Huryk i Mogilnicki mówili, że oni przemawiają w imieniu całej ludności ruskiej, w imieniu tych $3^1/_2$ milionów ruskiej ludności, która nie chce tych biur pracy, im się sprzeciwia i przeciwko nim protestuje, to ja — skoro już ci posłowie reprezentujący ludność ruską, wyrazili uznanie biuru lwowskiemu, bardzo żałuję, że posłowie ci bliżej się temu biuru nie przypatrzyli

Ja zapraszam szanownych posłów do tego biura, niech się przypatrzą i przekonają z ksiąg i zapisków tego biura, ile tysięcy Rusinów, zgłosiło się do biura po pracę, ilu Rusinów wyratowało to biuro od nędzy; z pewnością wtedyby żaden z szan. posłów nie twierdził, jakoby zapewnienie o mandacie od całej ludności ruskiej było niezachwiane. Ja przynajmniej wątpię o tem.

Na tem kończę i wnoszę rezolucyę tej treści (czyta):

„Wzywa się Rząd, aby nie wydawał nowych koncesyi osobom prywatnym na przedsiębiorstwa stręczenia pracy w tych powiatach, gdzie istnieją publiczne bura pośrednictwa pracy".

Tej rezolucyi zdaje się dalej motywować nie potrzebuję.

Te biura pośrednictwa pracy powstaną w tym celu, ażeby naszą ludność uwolnić od wyzysku ze strony prywatnych spekulantów.

Jeżeli bowiem w jakichś stronach powstaną biura pracy, to rząd nie powinien wydawać nowych koncesyi, gdzie nie zachodzi tego potrzeba.

Proszę w końcu jeszcze raz, ażeby ta rezolucya była przez Wysoką Izbę przyjętą.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wys. Pałato! Na wstupi mojej promowy zaznaczyty muszu, szczo budu promawlaty spokijno, szczo choczu sine ira et studio, zastanowyty sia nad sprawoju, kotru majem riszyty i ne pijdu w tim wzhladi za prymirom p. Rutowskoho, kotoryj w promowi swojij tak namietno, w sposib tak nasylnyj zwernuw sia protyw nas, chotiaj do toho ne maw najmenszoi pryczyny.

I to odno Dost. Panowe, ta tak namietna promowa posła Rutowskoho jest dostatocznoju dla nas wskaziwkoju, jak my powynni hołosowaty, jak maje ponymaty toj projekt zakona ruskij narid.

P. Rutowskij z takoju namietnosteju, z takoju emfazoju howoryw o tim, jakiji to błahodaty iz tych biur poserednyctwa praci majut spasty na narid ruskij, to w sposib dyktatorskij chotiw i nas — ruskich posłiw perekonaty o chosennosty toji instytucji, kotru my poboriujem. Ja dumaju, szczo kto, jak kto, ałe pos. Rutowskij, ne maje najmenszoho prawa nakidaty sia na takoho protektora ruskoho naroda! (**Brawa**).

P. Rutowskij należyt preciń do toj partji t. zw. „Wszechpolaków“ — kotoraja Rusyniw ne uznaje, kotoraja chocze nas zmesty i znyszczyty tut na naszij z pokonwika ruskij zemły, chocze nas zasymiłowaty z narodom polskim!

Tych kilka słiw chotiw ja na wstupi skazaty, szczo do promowy p. Rutowskoho. A teper prystupaju do riczy.

Sprawa poserednyctwa biur praci jest bezpereczno sprawoju duże, a duże wełykoji wahy, duże pekuczoju, kotoraja zariwno horiaczo obchodyt narid polskij, jak i narid ruskij — toż ne dywujte sia Panowe, szczo i my zastupnyki ruskoho naroda tak horiaczu uczast' beremo w nynisznoj dyskusyi.

(JE. Marszałek hr. **Badeni** obejmuje napowrót przewodnictwo).

Może buty, szczo ne odnoho z was Dost. Panowe zdywuje to, szczo my ruski posły, zastupujuczy tut w Sojmi najuboższu werstwu nasełania w kraju, boż kurju selańsku, wystupajemo protyw projektowy zakona o biurach poserednyctwa, chotiaj wsi my Panowe! uznajemo wełyku wahu sprawy, kotora stoit na poriadku dnewnym, boż wsi my odczuwajemo to, szczo tak dalsze buty ne może, szczo tak dalsze buty ne powynno, boż wsi my jeśmo świdkamy toho, na jaki nebezpeczeństwa wystawłenyj toj robitnyk, jak duże wyzyskujeś na kożdim kroci, toj robitnyk, toj biłyj muryn, toj czornyj wił praciuje w poti czoła, a nijakoj korysty iz toj praci ne maje, boż nym nichto ne opikujeś, win wydanyj na proizwoł sudby. Wsi wy Dost. Panowe! tak wy jak i my uznajemo to, szczo odnoszenia meży praciujuczym, a tym, kotryj praciu daje, należyt w jakijś sposib uprawelnyty, szczo tak jak do teper, dalsze buty ne może, szczo wyzyskowy robitnyka rilnyczoho musyt buty raz położenyj konec. Odnak Panowe ja dumaju, i jeśm hłuboko pereświdczeuyj, szczo doroha, jaku wy wybrały — ne wede do ciły; szczo toj projekt zakona, jesły win i stane zakonom, ne dowede do ciły.

Pryczyny, dlaczoho win do ciły ne dowede, wyskazały wże moji predbesidnyky, towaryszi klubowi, kotori jasno i otworto wskazały motywa, dla kotrych my jeśmo protyw uchwałenia seho zakona. W wydu tak jasnych i wyczerpujuczych wywodiw, zaberaty hołos, to zadacza trudna i ne zawydyma, odnak pomymo toho, ja jako ruskij posoł uważawjem swoim obowiazkom pry toj debati zabraty hołos, szczoby jeszcze raz z natyskom oświdczyty sia protyw toho zakona, kotryj ne łysz my, ałe ciłyj ruskij narid, uważajem za nepotribnyj boż ne połahodżuje win kwestyj politycznoji, a z druhoji storony uważajemo jeho za szkodływyj ne łysz dla praciujuczoji werstwy, ałe szkodływym dla naszych narodnych interesiw, jak to wże wyskazały moi try peredbesidnyky.

Komisya, prychodiaczy pered Wys. Sojm z projektom buduczym, na poriadku dnewnym wyskazuje uże na wstupi swoho sprawozdania sołodku nadiju, szczo projektownyj zakon zapewnyt robitnykowy poszukujuczomu praci, zarobok pid możływo korystnymy usłowijamy i to meży swoimy, w kraju, nedałeko jeho zahorody, szczo ochoronyt wid zahłady toho neszczastnoho robitnyka, a z druhoj storony ułehczyt poszukujuczym robitnyka, otże rilnikom wełykim i małym, wyszukanie potribnych sył do praci. Tomu wsemu majut zaradyty biura poserednyctwa praci, kotorych założenie i uwedenie w żytie majut pereniaty na sebe w hołownij miri Rady powitowi, wzhladno Wydiły powitowi, kotori piśla mninia komisyi majut buty tymy czynnykamy, kotri dajut wsiaku gwarancju, szczo akcya, zainicyowana czerez komisyu bude wedena należyto.

„Błażennyji wirujuczyji“ — każe Pyśmo św. — odnak do takich ne choczu należaty ani ja, ani w zahali ruski posły a tym mensze narid ruskij, kotryj ne maw, i na żal i teper ne maje najmenszoho dowirja do tych autonomicznych instytucjej, kotoryi swojeju doteperisznoju dijatelnostiju ne dały najmenszoho dokazu, szczo ony na takie dowirje zasłuhujut, szczo ony chotiat buty in-

stytucyjeju autonomicznoju, majuczoju dbaty o interesa powita i jeho meszkańciw, a ne o interesa odnoj łysze kasty. Kto dost. Panowe maje to szczastie, czy neszczastie zanymaty sia politykoju w kraju, kto bere żywu uczast u publycznim żytiu toj, na żal, musiw dijty do peredświdczenia, szczo naszi rady powitowi, szczo naszi Wydiły powitowi jak najmeńsze nadajut sia do toho, szczoby akciju poserednyczenia meży praciujuczuju werstwoju — robitnykamy, a tymy, kotri potrebujut praci wziaty w swoji ruki i jeji należyto poprowadyty; ija ne wahaju sia skazaty jawno i otwerto, szczo jesły sprawu założenia i wedenia biur poserednyctwa pracy widdamo w ruki wydiłiw powitowych, jesły sudbu robitnyka i w zahali praciujuczoho nasełenia, a i sudbu rilnoho hospodaria choczemo złożyty w ruky tak nepopularnoj instytucyi jakoju sut' Wydiły powitowi to uże czerez toje samo zasudżujemo ricz, chotiaj i sama w sobi dobra, na pownu i ne mynujemu zahładu.

Ne znaju otnoszeń na zapadi, toż o nych ne choczu howoryty ałe żyjuczy meży narodom, tut na wschodi, zanymajuczy sia tym norodom, znaju jeho pohlady, znaju jake poniatie, maje win o naszych Wydiłach powitowych.

Narid nasz odnosyw sia z wełykim nedowirijem do wseho toho, szczo wychodyt z Wydiłiw powitowych; win uważaje jeszcze wse toj Wydił powitowyj jako instytucyju, kotora ne maje na ciły ochorony interesiw zahału nasełenia, ałe łysz odnoj jeho werstwy, t. j. bilszoj posiłosty; a peredświdczenie to u naszoho mużyka jest tak sylne, ono tak hłuboko zapysałoś w jeho duszy, szczo nijaki argumenty jeho pid tym wzhladom ne w syli perekonaty, boż win ne uważaje Wydiłu powitowoho jako instytucju powitowu, łysze jako instytucju czysto pańsku. I niczo dywnoho, szczo w naszim narodi wyrobyłoś takie pereświdczenie, jesły sia zważyt, szczo ti Wydiły powitowi ot samoho poczatku, aż do nyni praciuwały i praciujut nad tym, szczoby w narodi to pereświdczenie wskripyty, szczo naszi Wydiły powitowi ne spowniajut swoich zadacz, szczo ony ne sut' instytucjamy powitowymy, łysze kastowymy. W tim peredświdczeniu upewniaje narid nasz chotiajby to odno obstojatelstwo, szczo pry wsich możływych wyborach tii Wydiły powitowi sut' komitetamy predwyborczymy, kotri majut na ciły pereforsuwaty kandydatiw ne tych, kotrych chocze narid, ałe tych, kotri z hory sut' imenowanymy posłamy. I komisja chocze szczoby biura poserednyctwa praci, zistajuczi pid prowodom Wydiłiw powitowych, zapobihły tym wsim brakam i potrebam kewestyi robitnyczoj, nad kotrymy my wsi bolijemo!

To, szczo projekt, z kotrym pered Sojm prychodyt' komisya, wybraw jak raz wydiły powitowi jako tii orhany, kotri majut westy biura poserednyctwa praci, jest kardynalnym błudom ciłoho projektu, ubywaje ciłu sprawu uże w zarodi i z hory uże można predskazaty, szczo tak ustrojeni biura ne prynesut najmenszoi korysty, szczo ony stiahnut nowi tiahari na powity, kotri i tak uże ponad syły sut' obtiażeni, szczo ony stiahnut nowyj tiahar na kraj, a żadnoj ne prynesut korysty, boż ani ne uprawylniat widnoszeń meży robitnykamy a tymy, kotri praci szukajut, ani ne zapobihnut tomu, szczoby taja nezdorowa emihracya, kotra u nas jest, raz uże ustała. Komisja pryznaje w swoim sprawozdania, szczo zakon o biurach poserednyctwa praci ne może maty za zadaczu unormowaty ciny wynahorodżenia za praciu, odnak wyskazuje nadiju, szczo na słuczaj ustrojenia biur w sposib wskazanyj w projektowanym czerez komisju zakoni, kwestja ciny bude rozwiazana z korysteju dla praciujuczoho, a wsiakij wyzysk bude raz na wse usunenyj.

Ja netilko ne maju toi pewnosty, ałe ne maju daże nadiji, szczoby ono mohło tak kołyś buty i obawlaju sia, szczoby tii biura poserednyctwa praci ne dały rezultatu jak raz protywnoho, szczoby ich orhanizacja ne wyjszła wprost na szkodu robitnyka, kotryj misto osiahnuty wyższu płatniu, pryjde w położenie, szczo bude musiw jeszcze ńeszewsze praciuwaty, jak do teper.

Projekt zakona wprawdi ne wykazuje toho jasno, odnak z dodanych do projekta rezolucj, wychodyt to nedwuznaczno, szczo maje win na ciły usunyty z czasom wsiaki prywatni biura poserednyctwa praci, szczo chocze zjedynyty ciłu agendu w rukach biur zasnowanych na pitdsawi projektowanoho zakona a w tim utwerdżaje mene rezolucja, postawłena ot nedawno czerez p. Małachowskoho, kotryj wprost domahaje sia, szczoby w powitach, hde budut zasnowani biura poserednyctwa praci pisla projektowanoho zakona ne wydawaty żadnych koncesji na prywatni biura poserednyctwa praci.

Pomynajuczy wże to, szczo my nyni riszajuczy zakon o biurach poserednyctwa praci, ne majemo poniatia w jakij sposib tii biura poserednyctwa praci budut ustrojeni boż ich orhanizacja maje buty uchwałena doperwa czerez Rady powitowi, otże bez wspiwuczasty Sojmu, my z hory choczemo wykluczyty wsiaku konkurencju na tim poły i naszoho robitnyka choczemo zdaty na łasku i nełasku jakohoś tam urjadnyka

Wydiłu powitowoho, hde na żal jeszcze duże a duże ridko możemo znajty ludej, kotriby ponymały swoji obowiazky, kotriby chotiły spowniaty dostojno włożene na nych czerez zakon obowiazky.

Nyni, każete Panowe, szczo robitnyk nasz stoit bez wsiakoj opiky, szczo wystawłenyj na wyzysk iz wsich storon, ta dumajete, szczo koły spade na neho taja błahodiat biur poserednyctwa praci, otworyt sia dla nebo prawdywe eldorado, pidskoczat' ciny dennoji zapłaty, robitnyk znajde praciu w kraju i ne bude maw potreby szukaty praci za hranyceju, a jesły i zajde taka potreba, szukaty praci za hranyceju, to biuro poserednyctwa praci otoczyt' jeho i tam opikoju i ne pozwołyt, szczoby jeho chto ne bud wyzyskaw. Zasada w teorji duże krasna odnak w praktyci wyhladaje ona o mnoho a mnoho hirsze. Projektowani biura poserednyctwa praci majut wprawdi sprawowaty swi czynnosty dla robitnyka bezpłatno, koły protywno prywatni biura poserednyctwa praci musiat pobyraty pewne wynahorodżenie za swoi usłuhy, boż to ich żereło dochodu, z kotroho czerpajut dochid na wyżywłenie sebe i rodyny.

Zdawałoby sia otże, szczo taki publyczni bezpłatni biura budut korystni dla robitnykiw, szczo ony budut po krajnoj miri korystnijszi jak prywatni, szczo tym samym ti publyczni biura sut' w interesi praciujuczoi werstwy, a ti, kotri zastupajut interesa tych praciujuczych, kotrym dobro robotnyka leżyt na sercy, ony powynnyby wsimy syłamy staraty sia, szczoby projektowanyj zakon jak najskorsze w żytie wwesty.

Tak ono wyhladałoby na perszyj pohlad, odnak jesły sprawi pryhlanemo sia błyzsze, pokaże sia, szczo tak ne jest. Prywatna agencja zajmajuczy sia poserednyctwom, staraje sia w własnim interesi służyty tym, kotri do nej udajut sia, tak dobre robitnykowy jak i szukajuczomu praci, boż rozchodyt sia jemu o własnyj interes o kwestiju żytia, szczoby czerez dobru usłuhu zyskaty jak najbilszu klientelu, szczoby toj robitnyk czy szukajuczyj praci i na druhij raz pryjszow do neho i daw mu szczoś zarobyty.

Protywno maje sia ricz z biuramy publycznymy poserednyctwa praci. Tut załeżyt' uże wid indywidualnosty kożdoho pojedynczoho funkcyonara toho Wydiłu powitowoho, wid jeho sowisty i sposobu ponymania jeho obowiazkiw, czy win bude dbaty o dowirje tych robitnykiw i tych, kotri o poserednyctwo sia udajut, czy bude sia staraty, szczoby toj robitnyk w czym raz bilszym czyśli hornuw sia do toho biura, czym raz bilsze szukaw pomoczy w tim publycznim biuri, czy może jak raz protywno: A to na żal dostojni Panowe, u nas czejże czy ne zahalna tajna, szczo naszi uriadnyky po wydiłach powitowych starajut sia o toje, szczoby praciu z sebe zwałyty, szczoby sobi ułeksżyty a ne o toje, szczoby swoju praciu pobilszyty, toż duże uzasadnena obawa, szczo ti urjadnyky budut staraty sia swoim postupowaniem jesły ne wprost otstraszyty, to po krajnoj miri zneochotyty toho robitnyka do szukania pomoczy w powitowim biuri. A konsekwencya toho jaka? Prywatne poserednyczenie z sankcjonowaniem toho zakona zistanie ciłkom usunene, bo i wydawanie koncesyj na prywatni biura bude zastawowłene, a na wsiakij słuczaj duże ohranyczene; powitowi biura, stojuczi pid widomstwom rady powitowej a radsze funkcyonariw Wydiłu powitowoho, ne budut społniaty swojej zadaczy należyto, to żi szczo stane sia z naszym robitnykom? Znow bude musiw udawaty sia do pokutnych agentiw, kotri jeho tym bilsze budut wyzyskuwaty, toż budut duże energiczno persekwowani czerez własty polityczni, budut sia starały odbyty na robitnyku, tym doroższe każut sobi płatyty za udiłenu robitnykowy pomicz, tym bilsze budut wyzyskowani temni masy robitnyczi, kotri tak rado słuchajut wsiakich pidszeptiw! Czyż w takij sposib zapobihne sia wyzyskowy robitnyka, czy ne pohirszyt sia jeszcze położenie robitnyka, czy ne nażene sia dochodiw do kieszeni pokutnych agentiw, kotrym jak raz otworyt sia szyroke połe do dłania — nad tym trebaby osnowno zastanawyty sia, nim riszymo sia na wotowanie zakona, jakij nam predkładaje Komisya.

Wsi my zdorowi znajemo, jak duże jest nedowirczywym nasz selanyn, jak win mało wiryt abo i sowsim ne wiryt własciam, kotri, prawdu skazawszy, nikoły o jeho dowirije ne starały sia, toż wiryty w to, szczo, biura poserednyctwa praci zasnowani i wedeni czerez Wydiły powitowi prynesut jaku koryść', szczo ony rozwiażut kwestju uprawylnenia otnoszeń meży tymy, kotri praci szukajut, a tymy kotri praciu dajut, to może dumaty łysz toj, kto ne znaje naszoho naroda, kto ne znaje naszych rad powitowych. Kto ne znaje, jakimy to syłamy rozporjadżajut naszi Wydiły pow. Ja Panowe wse to duże dobre znaju i dla toho z wełykim spokojem i czystoju sowistoju podam mij hołos protiw toho zakona. Bo pytaju sia dost. Panowe, jaku realnu koryst budemo maty z tych biur poserednyctwa praci, zasnowanych pry radach powitowych. Jak skazaw dostojnyj pos. JE. Bobrzyński, projekt komisyi osnowuje sia na 3 zasadach. Persza maje buty ta, szczo w zakoni nema prymusu. Z tym

wyskazom ne mohu zhodyty sia, boż projekt zakona w §. 3. nakładaje na rady powitowi prymus zawedenia i utrymowania takich biur ne łysz tam, hde dotycznyj Wydił powitowyj uznaśt to za wskazane, ałe takoż tam, hde Wydił kraj. uznaśt to za potribne.

Druha zasada maje buty to, szczo ti biura ne tworjat żadnoj własty; a tretia, szczo ne ohranyczajut robitnyka w wyszukowaniu w zahali praci. I pytaju sia, Panowe jesły toho wseho toj zakon ne maje na ciły, to szczoż własty wo choczemo my tym zakonom osiahnuty! Czy na to jeho uchwałymo, szczoby pobilszyty wydatky powitowi, czy krajowi?! Bo jesły ti biura majut buty zawedeni bez prymusu, łysz tam, hde dotycznyj wydił powit uznast to za potribne, to czyż ti wydiły powitowi i teper ne mohut toho zrobyty? Czy teper jest zakon, kotryjby zakazowaw radam powitowym ustrojowaty u sebe powitowi biura poserednyczenia? Taż czułyste Panowe z ust besidnikiw, kotri promowlały z projektom komisyi, szczo w 2 powitach w zachidnoj Hałyczyni sut taki biura i takie biuro jest wo Lwowi, pomymo toho szczo zakona takoho ne buło, szczo nikto tych powitiw i Lwowa ne zmuszaw do toho a ony dobrowilno taki biura u sebe zaweły.

Czyż ne łutsze połyszyty tu sprawu tak jak ona jest, a ne wydawaty zakona tam, hde toho ne zachodyt potreba. Czyż nełutsze zapobiczy w druhij sposib wyzyskowy robitnyka, zapobiczy tomu, szczoby denna płatnia robitnyka ne buła tak bajeczno nyska, jak ona teper jest!

Zadaczeju Sojmu powynno buty peredowsim postaraty sia o toje, szczoby pidnesty dobrobyt w kraju, szczoby kraj pidnesty materjalno, szczoby robitnyk w kraju znajszow praciu a ne potrebowaw szukaty jeji za hranyceju. Tohdy zapobiżyt sia nezdorowoj emigracyi, zapobiżyt sia wyzyskowy, ałe uchwałeniem zakona, kotryj łysz teoretyczne maje znaczenie, ne dijde sia do ciły, ne zapobihne sia złomu, jakie jest, a wnese sia chyba nezdorowyj ferment meży najnyzszi warstwy suspilnosty; szczo dumaju, ne może prynesty korysty ani nam, ani wam ani w w zahali krajewy. Pisla moho pohladu, powynny my nad tym zakonom perejty ciłkom spokijno do poriadku dnewnoho, połyszyty ti biura i ustupyty na druhu dorohu, wziaty sia do realnoj praci.

Ne choczu sowsim polemizowaty z jurydycznymy wywodamy JE. p. Bobrzyńskoho, bo dumaju, szczo moji widomosty prawnyczi może ne stojat tak wysoko, jak jeho; a w proczim p. Bobrzyńskij pid wzhladom jurydycznym nycz takoho ne wyskazaw, z czymbym potrebuwaw polemizowaty.

Dlatoho kińczu i zajawlaju, szczo my obdumały sprawu należyto, szczo my budemo hołosowaty protyw projektowanoho zakona, ne dlatoho, szczo tak mnoho petycyi wpłynuło do Sojmu z protestom protyw projektowanych biur poserednyctwa praci, toż to chyba łysz mohło nas utwerdyty w naszim pereświdczeniu, boż własnywoju pryczynoju, dlaczoho my do takoho a ne innoho pryjszły pereświdczenia buło i jest to, szczo my sprawu tu, kotra stoit na poriadku dnewnym wsestoronno obhoworyły i po zriłim zastanowłeniu pryjszły do toho hłubokoho pereświdczenia, szczo imteres naroda wymahaje toho, szczoby hołosowały protiw toho zakona. (**Brawa i oklaski** z ruskich ław).

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Należę także do rzeszy, tak mało zaufanie mającej do wszystkiego, co się dzieje pod prezydencyą JE. Bobrzyńskiego, iż to już samo, iż on był przewodniczącym komisyi dla ułożenia ustawy, już z góry było dla mnie upewnieniem, że to, co stamtąd wyjdzie, będę musiał zwalczać i dlatego na zapytanie kolegów Rusinów, czy będę za, czy przeciw ustawie, powiedziałem: oczywista, że przeciw.

Tymczasem pomimo, że niedowierzanie moje względem JE. Bobrzyńskiego wcale się nie zmniejszyło, zdarzył się taki wypadek, że musiałem mu dziś brawo bić. Przeczytałem projekt raz, drugi i trzeci, przeczytałem instrukcyę, uzasadnienie komisyi i nie mogłem nic takiego znaleźć coby ewentualne moje stanowisko opozycyjne pozwalało usprawiedliwić wobec wyborców. Uczułem się w tem położeniu, że muszę być za, jeśli się nie chcę skompromitować wobec ludności. Dlatego dziwię się, że koledzy Rusini dali się spowodować petycyami do takiego stanowiska, jakie tu określili.

Faktem jest, że biura pośrednictwa pracy są potrzebne i brak ich dawał się dotkliwie uczuć. Faktem jest, że ludność ruska tak samo emigruje, jak polska. A nuż tak Rady powiatowe postawią się okoniem, i rzeczywiście te biura pracy dobrze pójdą — gdzie wtenczas postawią się koledzy Rusini?

W dodatku powiem jeszcze, że istotnie na to wszyscy się zgodzić musimy, że lepiej mieć biura pracy publicznej podlegające kontroli, które my ze skutkiem w tym Sejmie możemy szturmować, wolno nam przemawiać, stawiać interpelacye, w stan oskarzenia niejako stawiać Rady powiatowe; natomiast Stoff czy Kitz z kolbuszowej z tego, co my mówimy, się śmieje; on ma swój geszeft prywatny i nic sobie z nas nie robi. Chociażby nawet te biura nie rozwinęły spodzie-

wanej działalności, to i w tym wypadku ludność nie straci. Przymusu też — poza tem, że weźmie monopol-ustawa, w sobie nie ma, a chyba tylko wynikłby stąd, żeby biura nie spełniały swego zadania. Ale ludność wtedy, kiedy granica była żandarmami obstawiona, przecie szła na zarobek — jak wykazał proces wadowicki — więc i dziś, przy innych stosunkach — sądzę, że w tym względzie przeszkadzać sobie nie pozwoli. Dlatego więc, że postawiłem sobie za zadanie wywalczyć swobodę emigracyi, dlatego, iż uważam, iż pośrednictwo pracy jest konieczne, ponieważ w ustawie nie ma żadnych podstaw do tego, iżbym się mógł obawiać, że będą jakie przeszkody z tej strony, dlatego oświadczam, że będę głosował za ustawą. (**Brawa**).

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Czy p. sprawozdawca mniejszości życzy sobie głosu?

P. **Rutowski.** Nie.

Marszałek. W takim razie głos ma sprawozdawca większości p. Zdzisław Tarnowski.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski.** Wysoka Izbo! Dwa lata z górą upłynęło już od czasu, jak w tej samej co dziś sprawie miałem zaszczyt przedstawić projekt ustawy pośrednictwa pracy w imieniu komisyi administracyjnej. Projekt ten nie miał szczęścia wówczas stać się ustawą, ponieważ przy kończącym się Sejmie brakło czasu do należytego rozważenia rzeczy, nie zaś dlatego, aby większość tej Wysokiej Izby była rzeczy w zasadzie przeciwną i uważała ją za przedwczesną. Już w r. 1900 uchwałą z 4. maja wezwany został Wydział krajowy, aby jak najrychlej sprawą biur pośrednictwa pracy się zajął i na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie przedstawił wnioski.

Tą uchwałą Sejm dał wyraz, że tę kwestyę za bardzo ważną i pilną uważa, a od tego czasu jeżeli w stosunkach pracy zmiany jakie zaszły, to tylko takie, które jak najszybsze uregulowanie tej sprawy, zrobiły nieodzowną koniecznością kraju.

Zbytecznem więc byłoby dowodzić tego, o czem jak sądzę dzisiaj po przebytem doświadczeniu, większości tej Wysokiej Izby, aż nadto jest przekonaną. Mówię że jest przekonaną, porównując tak i treść dyskusyi jeneralnej z dyskusyą, która przed dwoma laty miała tutaj miejsce, przyczem skonstatować muszę, że ton jej był kompletnie inny, że ówczesne niedowierzania i obawy — zupełnie naturalne zresztą przed rzeczą nową, dotąd jeszcze niedostatecznie zbadaną — zniknęły obecnie u większości tej Wysokiej Izby.

Uznać też muszę, że projekt obecny ułożony przez komisyę pośrednictwa pracy, umyślnie w tym celu przez Sejm wybraną, miał czas być jeszcze gruntowniej zbadany i na podstawie przeprowadzonej tu przed 2 laty dyskusyi opracowany, dojrzeć już zupełnie do ustawowego traktowania.

To też takich alarmów, jak te, które z najpoważniejszych stron tej Wysokiej Izby, dawały się słyszeć, takich dzisiaj nie było. Dziś już nie zarzucano, że uregulowanie tej sprawy ustawą, jest krokiem socyalistycznym, jak to poseł Oleśnicki i Mogilnicki z lubością przypominali, a jeżeli się ktoś jeszcze obawiał że nasze biura przejdą w ręce socyalistów, to chyba powinien był się pozbyć tej obawy, przeczytawszy projekt ustawy, który składa całą rzecz w pewne, najpewniejsze chyba, jakie mamy ręce, t. j. w ręce naszej autonomii.

Nikomu z tych kolegów, którzy przed 2 laty przyczynili się do odroczenia sprawy, zarzutu czynić nie można. Ja owszem uważam to za objaw dodatni, świadczący, że rzeczy tak ważnej w tej Izbie lekko się nie bierze, że tu wszystko jest dokładnie zbadane i rozważone, że ustawa wątpliwej wartości stąd nie wyjdzie; a taka opinia może tylko powagę Sejmu podnosić i coraz większe dla niego wyrabiać zaufanie.

Jeżeli zaś kraj poniósł jakie szkody przez to, żeśmy biur pośrednictwa pracy już pierwej nie uchwalili, to niepomiernie zyska na tem, że projokt ustawy miał czas być ulepszonym i przez wszystkich dokładnie poznanym, przez co, jeżeli go Panowie uchwalić raczycie, niewątpliwie się w praktcce lepszym okaże.

Nie chciałbym parafrazować sprawozdania i powtarzać tege, co komisya w niem wyraziła, ale muszę tu zaznaczyć, że głównym celem ustawy jest badać stosunki pracy w najszerszem tego słowa znaczeniu i na podstawie gruntownej ich znajomości regulować je w ten sposób, żeby dostarczać odpowiedniego zarębku tym, którzy go potrzebują, chroniąc ich przytem przed wyzyskiem lichwiarskim agentów, a naodwrót zapewnić pracodawcom, a przez to i produkcyi krajowej odpowiednią ilość zdatnego robotnika.

Stojąc więc pod nadzorem i kierunkiem naszych władz autonomicznych z Wydziałem krajowym na czele, biura są obowiązane utrzymywać w ciągłej ewidencyi stosunki popytu i podaży pracy, celem zaspokojenia w pierwszym rzędzie potrzeby kraju, z równoczesnem uwzględnieniem interesu robotnika i chronieniem go od wyzysku. O ileby zaś wszyscy robotnicy odpowiedniego swemu u-

zdolnieniu zarobku w kraju nie mogli znaleść, i w dalekich stronach za pośrednictwem biur szukać go musieli, to takich czasowych, czy stałych wychodźców, ustawa każe otoczyć jak najtroskliwszą epieką.

Ale jakże się ta opieka ma rozumieć, zwłaszcza co do tych, którzy na zawsze kraj rodzinny opuszczają? Nie nam porównywać się z potężnymi i szczęśliwymi narodami, które tworzą bogate kolonie; ale i my starać się możemy i powinniśmy, ażeby te jednostki, które kraj swój rodzinny dla zarobku i życia opuszczać muszą, żeby te jednostki nie rozpływały się w przestworze świata, i w masie innych narodów nie ginęły bezpowrotnie dla naszego narodu.

Powinien tu Wydział krajowy wejść w porozumienie z Rządem, i przez konsulaty austryackie koncentrować wychodźców naszych w krajach, w których rozwijać się będą mogli, wśród korzystnych warunków bytu tworząc element narodowy, odporny i silny, bo skoncentrowany.

Jak wspomniałem ton tegorocznej dyskusyi był zupełnie inny niż przed dwoma laty. Przeciw projektowi przemawiali dziś tylko posłowie ruscy, a za projektem wszyscy, bez względu na stronnictwa, a nawet poseł Stapiński, czemu on sam się tak bardzo dziwił.

Sądzę, że w tem co na wstępie przedstawiłem, mieści się odpowiedź na podniesione tutaj zarzuty, a pozwolę sobie tylko w kilku słowach odpowiedzieć Szan. posłom ruskim, zaczynając od p. Oleśnickiego.

Dostał on już odpowiedź od innych mowców, mnie pozostaje tylko do powiedzenia, że mimo to — iż o ile pamiętam — przed dwoma laty dopominał się tworzenia większej ilości biur we wschodniej Galicyi, ma dziś powody, dla których tej ustawy sobie nie życzy; a dlatego że jej nie chce, wyszukał wiele słabych i niebezpiecznych stron, których zdaniem komisyi i mojem w projekcie ustawy nie ma, a przypomniawszy tu jeszcze słowo o socyaliźmie, użyte przed dwoma laty, chciał nastraszyć Wysoką Izbą niebezpieczeństwem, grożącem z tej ustawy.

Krytykował organizacyę, krytykował poszczególne paragrafy, na co jednak odpowiedź pozostawiam do dyskusyi szczegółowej ze względu na spóźnioną już tak bardzo porę.

P. Mogilnicki zarzucił, że projekt ustawy wywołany został strajkami. Ale proszę Panów! popełnił on czyniąc ten zarzut, anachronizm, bo projekt ustawy, jak wszystkim wiadomo, jest daleko wcześniejszy, aniżeli strejki.

Zarzucił dalej, że jest przymus dla szukających pracę. Ten zarzut także łatwo odeprzeć! bo przecież nigdzie w ustawie nie jest powiedzianem, aby ktoś miał obowiązek zgłaszać się po robotę do biura pośrednictwa pracy.

Jeżeli kto chce znaleść pracę po za biurem, to mu wolno; jest ono tylko dla tych, którzy swój interes w tem widzą.

Żadnego więc, jak Panowie widzicie przymusu tu nie ma.

Obawiał się p. Mogilnicki znacznych kosztów. Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że z własnego doświadczenia mogę stwierdzić, że koszta takiego biura pośrednictwa pracy są niezmiernie małe, bo w powiecie tarnobrzeskim, gdzie, jak Panowie wiecie, takie biuro istnieje, mimo niskiej taksy, rada powiatowa nietylko nie dopłaca, ale rachunek biura wykazuje nawet jakieś małe zwyżki.

Wreszcie ciężkie oskarzenia i zarzuty podniósł p. Mogilnicki, mówił, że lex non est aequa groził, że niesłuszne ustawy bywają powodem zawikłań i nieszczęść dla kraju i zakończył wreszcie słowami: timeo Danaos, które mnie najbardziej dotknęły.

Ale mimo tych słów, ja w stronę szanownych kolegów Rusinów pragnę się jeszcze zwrócić i prosić ich, by żadnej ukrytej polityki, żadnej wrogiej tendencyi pod płaszczykiem tej ustawy nie szukali, bo jej proszę Panów, tutaj nie ma.

Bo wreszcie, jak słusznie podniósł p. Rutowski, ten który pierwszy tę rzecz pod nazwą pocztowej „giełdy pracy“ w tej Wysokiej Izbie poruszył, były poseł Średniawski, nie może być posądzony o żadne polityczne ani narodowe tendencye. Ani ja, ani żaden z kolegów moich w komisyi nie mieliśmy takich zamiarów i stanowczo w swojem, a jak sądzę, także w imieniu komisyi, mam prawo i obowiązek przeciw temu się zastrzedz.

Mieliśmy tylko jeden jedyny cel, t. j. gruntowną naprawę stosunków pracy w całym kraju tak dla dobra Rusinów jak Polaków, ten kraj zamieszkujących.

Ale jeżeli szan. koledzy Rusini niemają, jak szan. p. Mogilnicki tu stwierdził, zaufania do rad powiatowych, to chyba je mieć powinni do Wydziału krajowego, który z pewnością z JE. Marszałkiem na czele na straży sprawiedliwości tak, jak zawsze stoi, tak i tu stać będzie, mając całą rzecz w swoich rękach.

Niech więc szan. koledzy Rusini słowom moim uwierzą i przyjmą zapewnienie, które

teraz pozwalam sobie do całej tej Wysokiej Izby zwrócić, że zarówno dążeniem komisyi, jak i mojem, jako sprawozdawcy usilnem staraniem było, by tak przy tworzeniu zasadniczych podstaw ustawy, jak przy układaniu poszczególnych paragrafów trzymać się zawsze sprawiedliwej i bezstronnej drogi w tem przekonaniu, że ustawa nie jest dla tej lub owej narodowości, dla tej lub owej społeczeństwa warstwy, ale że jest dla kraju całego.

A jeżeliśmy jakie wyjątki od tej zasady dopuszczali, to chyba tylko dla dobra tych, którzy zarobku dla syna szukają i którym w dostaniu tej pracy w możliwie korzystnych warunkach pośredniczyć rzeczą jest ludzką i sprawiedliwą.

W końcu pragnę podziękować tym szan. kolegom, którzy bronili projektu ustawy a nauczony doświadczeniem dawniejszem, muszę zaapelować do wszystkich, co uznają ustawę tę za potrzebną, aby wnioskami zbyt daleko idących zmian w poszczególnych paragrafach przy dyskusyi szczegółowej nie narazili całości na niebezpieczeństwo.

Sądzę, że każdy, co ze swych pytań coś opuści, będzie miał zasługę w przeprowadzeniu ustawy, która, gdy dojdzie do skutku, wielkie nam wszystkim przyniesie korzyści i znaczną będzie poprawą w stosunkach krajowych.

Wreszcie w kwestyi postawionej przez p. Małachowskiego rezolucyi, dziś zdania w imieniu komisyi nie objawiam, gdyż komisya pełno w tym celu się zbierze tak, że przy dyskusyi szczegółowej już w imieniu jej będę mógł dać odpowiedź.

Teraz kończę prośbą o przejście do dyskusyi szczegółowej.

(Brawa i oklaski).

Marszałek, Proszę Panów zająć miejsca. Proszę Panów, którzy chcą głosować za wnioskiem p. Oleśnickiego na przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem i wnioskami komisyi, zechcą powstać. (Mniejszość).

Jest mniejszość.

(Ironiczne brawa z ław posłów ruskich).

Z powodu spóźnionej pory dyskusyę szczegółową odraczam. Posiedzenie następne odbędzie się we wtorek dnia 13. b. m. dopiero o godzinie 12., a to z powodu otwarcia roku szkolnego na politechnice. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 12 w południe, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w Kałuszu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

Sprawozdawca mniejszości komisyi poseł Rutowski.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Stan. Tarnowski.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wy-

chowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berczy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

14. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

18. Sprawozdanie komisyi gospodarswa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Sprawozdawca poseł Paygert.

19. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Kałuszu za powszechny i publiczny.

Sprawozdawca poseł Wurst.

20. Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych galic. Kasy oszczędności za lata 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 45. po północy.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

32. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Szweda i Huryka na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Maissa o zaprowadzenie lepszych urządzeń w salinach galicyjskich.

Interpelacya p. Szweda w sprawie dwuletniej służby wojskowej.

Interpelacya p. Szpondra w sprawie ochrony wychodźców przed nadużyciami niemieckich ajentów okrętowych.

Przydzielenie zeszłorocznego wniosku p. Stapińskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej do tegorocznej komisyi dla reformy wyborczej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pozwolenie Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 koron na urządzenie i utrzymania szpitala powiatowego w Kałuszu.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy. Przyjęcie §§. 1. i 2. bez dyskusyi. Rozprawa nad §. 3. Głosy pp. Oleśnickiego, Rutowskiego, Milewskiego, ponownie Oleśnickiego, Małachowskiego, Stojałowskiego, tudzież sprawozdawców mniejszości Rutowskiego i większości Zdzisława Tarnowskiego. Uchylenie wniosku mniejszości komisyi i poprawek p. Oleśnickiego. Uchwalenie §. 3. według wniosku większości komisyi.

Przerwa dalszej rozprawy szczegółowej nad ustawą o biurach pośrednictwa pracy i koniec posiedzenia.

Wniosek p. Rutowskiego o nadanie osobnego statutu dla Zakopanego.

Porządek dzienny 33. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 20. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 118.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 30-go posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 31. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę od odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 13. października 1903.

2185. L. s. 3043. Warecki Aleksander, nauczyciel w Bielawcach p. p. Tomaszewskiego o wynagrodzenie z powodu utraty 5 dodatków pięcioletnich — do kom. szkolnej.

2186. L. s. 3044. Langnerowa Marya, wdowa po urzędniku kraj. biura kolej. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2187. L. s. 3045. Oddział pokucki c. k. Tow. gospod. w Kołomyi p. p. Krzysztofowicza z poparciem wniosków subwencyjnych wniesionych przez Centralny komitet gal. Towarzyst. gospod we Lwowie — do komisyi budżetowej.

2188. L. s. 3046. Strnad Kornela, wdowa po asystencie rach. Wydz. kraj. p. p. Wereszczyńskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

2189. L. s. 3053. Siostry Służebniczki N M. P. w Starejwsi p. p. St. Jędrzejowicza o subwencyę na utrzymanie nowicyatu — do kom. budżetowej.

2190. L. s. 3054. Zwierzchność gminna w Drohowyżu pow. żydaczów p. p. Pawlikowskiego o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

2191. L. s. 2055. Tymoczko Petronela, żona umysł. chorego naucz. lud. w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zapomogę względnie stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

2192. L. s. 3056. Michalewska Leontyna, wdowa po pełnomocniku dóbr Wiktora hr. Baworowskiego w Kołomyi p. t. p. o pensyę wdowią z fundacyi Baworowskiego — do Wydziału krajowego.

2193. L. s. 3057. Żelazko Michał, czasowo emer. naucz. lud. w Mikołajowie p. p. Oleśnickiego o podwyżzenie pensyi czasowo emerytowanym nauczycielom — do kom. szkolnej.

2194. L. s. 3058. Szewczykowa Tekla, wdowa po naucz. lud. w Siechawie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2195. L. s. 3059. Rada szkolna miejscowa w Oleszycach p. p. J. Gnoińskiego o przeniesienie tamt. nauczycielstwa pod względem płac z klasy 4-tej do 3-ciej — do kom. szkolnej.

2196. L. s. 3060. Komitet szwalni kongregacyi i dzieci Maryi w Jarosławiu p. p. Laskowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2197. L. s. 3061. Tow. śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie p. p. Michalskiego o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

2198. L. s. 3062. Zychiewiczowa Marya 2-voto Żmudowa wdowa po naucz. lud. w Marcyporębie p. p. Merunowicza o pensyę wdowią — do kom. budżetowe.

2199. L. s. 3063. Morawska Antonina, emer. nauczycielka lud. we Lwowie przez Członka Sejmu ks. arcybiskupa Teodorowicza o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.

2200. L. s. 3064. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. K. Badeniego o subwencyę na otworzenie muzeum szkolnego — do kom. budżetowej.

2201. L. s. 3065. Szaflarska Ludmiła, nauczycielka w Wróblówce p. p. Bednarskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

2202. L. s. 3066. Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Maryampolu koło Halicza p. p. Dzieduszyckiego o doraźną pomoc dla pogorzelców Wołczkowa — do kom. budżetowej.

2203. L. s. 3068. Zwierzchność gminna miasteczka Suchej pow. Żywiec p. p. Szweda o zezwolenie Radzie szkolnej miejscowej na pobór czesnego od kolejowych dzieci szkolnych, lub o uznanie kolei państwowej za stronę konkurencyjną — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petyi zażądał głosu p. Szwed.

Udzielam mu głosu.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie! Gmina Sucha w powiecie żywieckim ma u siebie zorganizowaną 5-klasową szkołę, a przed kilku laty zbudowała budynek szkolny o 5 salach, w którymby było dość miejsca dla młodzieży na dalsze lata, gdyby personal kolejowy tam się tak nie powiększył, że do szkoły należy 167 dzieci. Gmina Sucha musiała dobudować 3 sale szkolne kosztem 3565 k.; udawała się do dyrekcyi kolei państwowych o udzielenie wsparcia na budowę 3 sal i pomoc wskutek zwiększenia wydatków szkolnych.

Gdy od dyrekcyi kolei otrzymała odmowną odpowiedź, udaję się obecnie do Wy-

sokiego Sejmu z prośbą o uznanie kolei za stronę konkurującą, która ma przyczynić się do potrzeb szkolnych.

Pod względem formalnym proszę o odasłanie tej petycyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2204. L. s. 3069. Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie p. p. Sękowskiego o subwencyę na cele rewizyi stowarzyszeń związkowych — do kom. budżetowej.

2205. L. s. 3070. Gmina Słotwina pow. Żywiec p. p. Stapińskiego o zasiłek na budowę spalonej szkoły — do kom. budżetowej.

2206. L. s. 3071. Ta sama p. t. p. w sprawie wykupna propinacyi — do kom. petycyjnej.

2207. L. s. 3072. Ts sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

2208. L. s. 3073. Grono c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie p. p. Rottera o poparcie restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu — do kom. budżetowej.

2209. L. s. 3075. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Komitet c. k. T. gosp. we Lwowie p.p. Z. Tarnowskiego subwencyę na obesłanie wystawy spirytusowej w Wiedniu w roku 1904 — do kom. budżetowej.

2210. L. s. 3076. Borowicka Joanna we Lwowie p. p. Wiśniewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2211. L. s. 3077. Gmina miasta Halicza p. p. Huryka o utworzenie w Haliczu niższego gimnazyum lub męskiego seminaryum nauczycielskiego — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Huryk.

Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! Mistoczko Hałycz wnesło petyciju do Wysokoho Sojmu o asnowanie tamże wyszsoj gimnazyi abo seminaryi uczytelskoi. Petycyju siu motywuju tym, szczo w sim mistoczku znaczna czast inteligentnoi, ludnosty a tak samo i mijscewoj ne może korystaty z dalszoj nauki, bo choczuczy ijty do inszych gimnazyi musiat narażaty sia na wełyki wydatki. Poperajuczy siu petycyju, bo znaju potreby meszkanciw Hałycza, proszu pid wzhladom formalnym o widosłanie jej do komisyi szkilnoji.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Coraz częściej pojawiające się zarzuty tak publicznie w dziennikach krajowych, jakoteż prywatnie przez osoby, które pośrednio lub bezpośrednio z salinami w Galicyi styczność mają, a to pod względem braku odpowiednich urządzeń nowoczesnych, maszyn, przyrządów zabezpieczających robotników salinarnych od wypadków, pociągających za sobą utratę życia lub zdrowia, dalej pod względem urządzeń dających możność należytego i prawidłowego exploatowania salin i warzelni, nadto zarzuty odnoszące się do nierównomiernego obciążania salin galicyjski ch w stosunku do salin alpejskich, poborami soli fabrycznej, bydlęcej i surowicy, co za sobą pociąga dla salin galicyjskich i dla kraju tę bardzo ujemną stronę, że saliny galicyjskie mimo swej znakomitej wydatności wykazują o wiele niższe dochody, niż inne mniej wydatne pozagalicyjskie saliny, wreszcie okoliczność, że wskutek małoznacznych rzekomo dochodów ze salin galicyjskich pojawiały się już w roku 1891 zdania władz centralnych, że niektóre saliny jak n. p. Bocheńskie zamknąćby należało, co niewątpliwie tak na kraj cały, jak i na zatrudnioną przy salinach ludność niekorzystnie oddziałaćby musiało, zniewalają podpisanych do uczynienia następującego wniosku:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wzywa c. k. rząd, aby jak najspieszniej przystąpił do gruntownej rekonstrukcyi szybów w salinach i ługowni w warzelniach, by przez zastąpienie starych, złych i niedostatecznych maszyn, maszynami nowemi umożliwił należytą i prawidłową exploatacyę soli kamiennej i warzonki, by przez odpowiednie nowoczesne urządzenia, zabezpieczył zdrowie i życie górników od wypadków;

2. Sejm wzywa rząd, aby przez równomierny rozkład ciężarów tak na saliny galicyjskie jak i pozagalicyjskie, przedstawiających pod postacią wydawanej soli przemysłowej i bydlęcej, doprowadził do równowagi i do

odpowiedniego do wydatności salin dochodu a tem samem uchylił saliny galicyjskie od zarzutu, że wydatność ich jest szczupłą i nakładowi nie odpowiadającą.

We Lwowie, dnia 13. października 1903.

Wnioskodawca:

Dr. Ferdynand Maiss w. r.

Witosławski, Tarnawski, Merunowicz, Rayski, Romanowicz, Tomaszewski, Małachowski, Michalski, Loewenstein, Huza, Jahl, Maryewski, Jabłoński, Vayhinger, Bednarski.

Marszałek: Pierwsze czytanie wniosku tego umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że trzechletnia służba wojskowa w linii jest zbyt uciążliwa i kosztowna,

Zważywszy dalej, że dwuletnie ćwiczenie wystarczyć może do wyrobienia żołnierza, a oszczędzony przez to grosz ulży ciężarom podatkowym.

Zważywszy nakoniec, że tak militarne państwo, jakiem są Prusy, zniżyło czas służby wojskowej na dwa lata,

Dlatego podpisani stosownie do życzenia ludności zapytują, czyli Wysoki c. k. Rząd jest skłonny trzechletnią służbę wojskową w linii — zamienić na dwuletnią?

Lwów, dnia 13. października 1903.

Interpelujący

Szwed w. r.

Kramarczyk, Potoczek, Oleśnicki, Barabasz, Staruch, Krampa, Wilczkiewicz, Bojko, Szajer, Korol, Mazikiewicz, Szponder, Żardecki, Skołyszewski.

Interpelacya

P. ks. Szpondra i towarzyszy do JW. Pana c. k. komisarza w sprawie okradzenia poddanego austryackiego p. Będzikiewicza Sebastyana, obywatela m. Krakowa przez towarzystwo okrętowe „Hamburg-America-Linie“ i w sprawie krzywd, wyrządzanych przez niemieckie towarzystwa okrętowe podróżnym z Galicyi, narodowości polskiej i ruskiej.

P. Sebastyan Będzikiewicz, poddany austryacki, literat i obywatel m. Krakowa, mając wracać z Ameryki do Europy, oddał dnia 9. listopada 1901 r. swoje pakunki podróżne zarządowi hotelu Union-Square w Nowym Jorku do wyekspedyowania ich na okręt „Pretoria“ należący do „Hamburg-America-Linie“, którym miał iechać. Zarząd hotelu, przyjąwszy te pakunki, wydał mu pokwitowanie, ażeby się takowem mógł wylegitymować na okręcie, jako właściciel pakunków. Przybywszy następnie na stacyę „Hamburg-America-Linie“ zapytał pełniącego obowiązki pakiera tegoż towarzystwa okrętowego, czy jego pakunki nadeszły z hotelu.

Na to pakier odpowiedział: „tak jest, oto leżą tutaj i będą zaraz na okręt zaniesione, tylko proszę mi oddać pokwitowanie, które pan otrzymałeś w hotelu“. Ponieważ pakunki jego leżały w istocie obok pakiera na ziemi, co p. Będzikiewicz na własne oczy widział, a nie przeczuwając nic złego, oddał pokwitowanie pakierowi i poszedł na okręt. Gdy się czas odjazdu zbliżał a pakunków nie przynoszono, wziąwszy stenarda okrętowego, nazwiskiem Hawlitzky, poszedł z nim do pakiera z żądaniem wydania pakunków. Na to pakier rzekł, że pakunki jego są już na okręcie. Tymczasem ani na okręcie, ani w Hamburgu pakunków mu nie wydano, a dyrekcya towarzystwa tłumaczy się dotąd tem, że pakier w Nowym Jorku nie otrzymał jego pakunków z hotelu! Tu jeszcze to zauważyć należy, że c. k. generalny konsulat austro-węgierski w Nowym Jorku stwierdził, iż zarząd hotelu „Union-Square“ rzeczywiście doręczył w mowie będące pakunki wymienionemu pakierowi. Pakunki miały wartość 700 koron. Zważywszy, że skargi podróżnych i wychodźców galicyjskich na niemieckie towarzystwa okrętowe są coraz częstsze i uzasadnione, a kraj i dyplomacya ausro-węgierska nic nie robi, aby temu krzywdzeniu i lekceważeniu poddanych austryackich przez niemców kres położyć.

Zważywszy, że obowiązkiem c. k. Rządu jest bronić swych poddanych, zważywszy, że poszukiwanie przez Polaka odszkodowania krzywdy doznanej od Prusaka na drodze sądowej w Prusach wobec zaciekłej nienawiści Prusaków do narodowości polskiej, jest za kosztowne i prawie pewną przegraną, czego dowodem są choćby procesy wrzesińskie i o zaburzenia w Laura Hucie, zważywszy, że tu wskazanem jest użyć tylko drogi dyplomatycznej, celem zmuszenia poddanego pruskiego do wynagrodzenia wyrządzo-

nej krzywdy przez zwykłą kradzież poddanemu austryackiemu i to pod zagrożeniem odebrania koncesyi niemieckim towarzystwom okrętowym na Austro-Węgry.

Podpisani zapytują się JWPana komisarza rządowego:

1. Czy mu wiadomem, że niemieckie tow. okrętowe obchodzą się z podróżnymi galicyjskimi, zwłaszcza narodowości polskiej i ruskiej w jak najgorszy sposób·

2. Czy mu wiadomo, że d. 9. listopada 1901 r. funkcyonaryusze towarzystwa okrętowego niemieckiego „Hamburg-America-Linie“ skradli w nadzwyczaj bezczelny i rafinowany sposób p. Sebastyanowi Będzikiewiczowi, poddanemu austryackiemu z Krakowa pakunki wartości 700 koron.

3. Czy poczyni odpowiednie kroki, aby dyrekcyę „Hamburg-America-Linie“ zmusić do wynagrodzenia za skradzione pakunki.

4. Czy gotów jest w odpowiedni sposób przestrzedz ludność Galicyi przed niemieckiemi towarzystwami okrętowemi.

5. Czy gotów jest poczynić starania, aby prąd emigracyjny skierować porty, na francuskie holenderskie lub na Tryest, Rjekę albo Genuę.

Interpelant:
ks. Szponder w. r.

Potoczek, Szwed, Wilczkiewicz, Rayski, Buynowski, Wurst, Maryewski, Huza, Kramarczyk, Skołyszewski, Szajer, Stojałowski, Jabłoński, Tarnawski, Bednarski, Michalski, Maiss, Michałowski, Tomaszewski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Górski. Udzielam mu głosu.

P. **Górski.** Wysoka Izbo! W lipcu roku zeszłego postawił p. Stapiński wniosek w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Wniosek ten odesłany został do komisyi administracyjnej, która mnie wybrała jako referenta tej sprawy. Wskutek przedwczesnego ukończenia sesyi sejmowej, wniosek ten nie mógł być załatwiony. Gdy obecnie na wniosek p. Oleśnickiego wybraną została dla takich spraw osobna komisya, wnoszę o odesłanie wniosku p. Stapińskiego ls. 1089 do komisyi reformy wyborczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 koron na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w Kałuszu. (**All. 397**).

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty...

Następuje ciąg dalszy nad sprawozdaniem komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca poseł **Z. Tarnowski** (czyta):

§. 1.

Celem ułatwienia znalezienia pracy, służby i zarobku w ogóle z jednej a robotników i sług wszelkiego rodzaja z drugiej strony, mają być zakładane i utrzymywane w kraju publiczne biura pośrednictwa pracy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (czyta).

§. 2.

Gminy miast Lwowa i Krakowa obowiązane są założyć i utrzymywać publiczne biura pośrednictwa pracy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2.,

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca p. **Tarnowski**. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż do § 3 wkradł się błąd drukarski, a mianowicie należy wykreślić w pierwszym ustępie tego paragrafu słowa: „a następnie w tych powiatach, których Rady powiatowe uchwalą utworzenie takich biur“ jako dwa razy wydrukowane.

Wobec tego ten § będzie brzmiał: (czyta): „§ 3. Powiatowe publiczne biura pośrednictwa pracy mają być założone i utrzymywane przedewszystkiem w tych powiatach, których Rady powiatowe uchwalą utworzenie takich biur, a następnie w tych powiatach, w których Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Rady powiatowej uzna potrzebę założenia takiego biura.

Wydział krajowy może także po wysłuchaniu opinii właściwych Rad powiatowych uznać potrzebę założenia takiego publicznego, wspólnego biura dla dwóch lub kilku sąsiadujących powiatów, ewentualnie dla gminy miast Lwowa i Krakowa i powiatu, po wysłuchaniu Rady miasta i Rady powiatowej“.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

P, **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

P. **Rutowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Olcśnicki**. Pry wczerasznij debati generalnij nad tym zakonom ja zaznaczyw zasady, kotri chotiwbym maty w sim zakoni uwzhladneni; peredowsim zasadu, szczo pry zasnowaniu biur poserednyctwa praci powynen buty wykluczenyj prymus, a drnha zasada, szczo organizacya sich biur powynna nastupyty w sej sposib, szczoby w sej organizacyji zastupłeni buły obi storony, tak ti, kotri praciu dajut, jak i robitnyki. Widpowidno do toho choczu postawyty do toho § 3 poprawku, a imenno wnoszu, szczoby w perszim stychu misto sliw: „majut“ buło „mohut“; dalsze szczoby w druhim stychu słowa „peredowsim“ a w kincy słowa „a następnie w tych powiatach, w których Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Rady powiatowej uzna potrzebę założenia takiego biura“ buło opuszczene, tak, szczo ustup perszyj § 3 wyhladawby tak: (czyta): „Powitowi pubłyczni biura poserednyctwa praci mohut buty zasnowani w tych powitach, w kotrych Rady powitowi uchwalut utworenie takich biur“.

Reszta toho ustupu widpadne.

Druhyj ustup § 3 chotiwbym zminyty w sej sposib: słowa „po wysłuchaniu opinii właściwych Rad powitowych“ opustyty, a w ich misce włożyty „po wysłuchaniu opinii reprezentantiw klasy robitnyczoji dotycznoho powita a na kińcy dodaty ustup (czyta): Biura tii prowadyty budut organa dotycznych Wydiłiw powitowych, pry uczasty rady złożenoji po połowyni z zastupnykiw dajuczych praciu i robitnykiw.

Marszałek. Głos ma sprawozdawca p. Rutowski.

Sprawozdawca mniejszości komisyi p. **Rutowski**. Wysoka Izbo! Imieniem mniejszości komisyi dla biur pośrednictwa pracy mam zaszczyt stanąć w obronie wniosku mniejszości w najgłębszem przekonaniu, że wniosek mniejszości odpowiada w daleko wyższym stopniu potrzebom istotnym kraju. § 3 jest może najważniejszym w całej ustawie; przy § tym rozegrała się najtwardsza walka między prądami, jakie były reprezentowane w komisyi, a mam to przekonanie, że przy tym § może się ta walka i w tej Wysokiej Izbie rozegra aż do końca. Z góry muszę powiedzieć, że skoro nie powiodło się nam w mniejszości uzyskać szerszego objęcia całości zadania, to gdyby inaczej być nie mogło, głosować będziemy za wnioskiem większości komisyi w tem przekonaniu, że obowiązkiem naszym jest przeprowadzić przynajmniej coś użytecznego. Ani na chwilę jednak argumenta większości nie przekonały nas i do dziś dnia po tak długiej i poważnej rozprawie nie tylko nie odstępujemy od naszego przekonania, iż należałoby szerzej objąć sprawę biur pośrednictwa pracy, ale przekonany jestem, że wszystkie argumenta, jakieśmy tu słyszeli, świadczą tylko o tem, że należało iść dalej. Pierwotny projekt, jaki wniesiony został przez Wydział krajowy, stanął od razu na tem stanowisku, że musi się objąć całość zadania, że rzeczą jest kraju wtargnąć tam, gdzie jest pewien krok poczucia obowiązku wzięcia na siebie pewnych ciężarów.

Jeżeli ustawa ma sprowadzić sanacyę stosunków, to powinna być równomiernie zaprowadzoną dla całego kraju. Dlatego Wydział krajowy, który nie przyszedł z pierwszym wnioskiem lekko, lecz dopiero po głębokim namyśle, w kilka lat po postawieniu odnośnego wniosku przez p. Średniawskiego o ile mi się zdaje w r. 1896, a więc po zebraniu licznych doświadczeń zagranicą, to mu to raczej za zasługę poczytać można, aniżeli za wadę, bo na podstawie tych doświadczeń zagranicznych przyszedł odrazu z projektem, wedle którego biura dośrednictwa pracy miały być organizacyą dostępną wszystkim i

obejmować całość interesów kraju, przyszedł z wnioskiem, że we wszystkich miastach mają powstać takie biura. Jak wiadomo, powstała wtedy burza a to przedewszystkiem ze strony konserwatywnej, ze strony tych, którzy nie chcieli obowiązku zakładania biur rozciągać na wszystkie powiaty, którzy chcieli koniecznie czynić różnicę między powiatami, w których te biura są koniecznie potrzebne a powiatami, gdzie one wcale potrzebne nie są i chcieli, żeby tylko w tych powiatach biura powstawały, w których okaże się istotna potrzeba i których reprezentacye same tego domagać się będą. Wydział krajowy zaś wychodził z tego założenia, że nieraz potrzeba takiego biura jest niezawodnie konieczną, a jednak cały szereg czynników, idących nieco powolniej za duchem i potrzebami czasu, temu się sprzeciwia i opponuje.

Jak Panom wiadomo, wniosek został pogrzebany i odesłany ponownie do Wydziału krajowego.

Wydział krajowy idąc już za wolą większości tej Wysokiej Izby, zredukował swój drugi projekt bardzo znacznie. Wyliczył jednak cały szereg powiatów, jako już dojrzałe do założenia biur pośrednictwa pracy, zostawiając Wydziałowi krajowemu możność i swobodę zakładania ich także w innych powiatach. Jak wiadomo, i ten projekt wydawał się członkom komisyi jako za daleko idący.

Tak więc jedna redukcya szła po drugiej; aż wreszcie macie Panowie przed sobą ten projekt, redukujący biura pracy do tych powiatów, których reprezentacye same uchwalą ich założenie, albo w których Wydział krajowy po wysłuchaniu rady powiatowej uzna to za konieczne.

Pozwoli mi Wysoka Izba, że zrobię tutaj małą dygresyę w pole doświadczeń, zebranych na podstawie dobrych materyałów; w pole doświadczeń, znanych już na całym prawie świecie. Doświadczenia takie wszędzie wykazały, że organizacya pośrednictwa pracy może tylko wtedy liczyć na powodzenie, może tylko wtedy pomyślnie i skutecznie funkcyonować, jeżeli jest jak najogólniejsza, jeżeli sięga aż do samych podstaw, aż do gminy. I od czasu, od kiedy się ten ruch zakładania biur pośrednictwa pracy rozwinął, jest jedno tylko hasło, jednogłośna uchwała wszystkich kongresów, które się tą materyą zajmowały i ogłosiły znakomite materyały, — wszystkie głosy mówią, że organizacya musi być jak najogólniejszą i o ile możności sięgać aż do samej gminy.

I ta kommunizacya w niektórych krajach jest już prawie dokonaną. Tak n. p. w Niemczech, gdzie problemem nie jest już decentralizacya, bo ta już istnieje, prawie każda gmina ma już tam swoje biuro pracy, lecz dziś chodzi już tylko o łączenie gmin, tworzą się biura krajowe, a nawet międzykrajowe, wyrównujące potrzeby całych kompleksów krajów.

Mimo tych wszystkich doświadczeń, obecny projekt Wydziału krajowego ogranicza powstawanie biur do kilku powiatów. Jak wykazałem, taka organizacya pracy do żadnych widocznych i dodatnich rezultatów nie doprowadzi. Przy całem bowiem powolnem tępie, w jakiem idziemy naprzód, przy całej naszej ociężałości, nie może ulegać wątpliwości, że skoro przy tworzeniu biur zostawimy pole dowolności, to wiele lat upłynie, a nie dojdziemy do pożądanego skutku. I mam to najgłębsze przekonanie, że skoro ustawa nie nałoży obowiązku zakładania biur na wszystkie powiaty, to Wydział krajowy w tych wypadkach, w których ustawa daje mu ingerencyę, będzie się kierował rozmaitymi względami i stosunkami powiatowymi, będzie niektóre powiaty oszczędzał, jednem słowem: nie będzie silną ręką wprowadzał tych biur pośrednictwa pracy.

Mniejszość komisyi stanęła więc na stanowisku pierwszego przedłożenia Wydziału krajowego, że mianowicie należy zaprowadzić biura pracy w całym kraju, we wszystkich powiatach.

Że nie szła w tem utopijnie, nie na przełaj stosunkom naszym, że przedewszystkiem nie chciała stworzyć szablonu, jak się tu wczoraj wyraził szan. p. Bobrzyński, na to jest ten dowód, że szukała tylko dróg odpowiednich dla naszych stosunków krajowych, że przewidziała szereg ulg i odroczeń w zakładaniu biur, byle tylko zasada przymusu była wypowiedzianą.

Dlatego mniejszość komisyi proponuje, ażeby §. 3 brzmiał w ten sposób (czyta):

Przy każdym Wydziale powiatowym ma być do lat trzech założone i prowadzone publiczne powiatowe Biuro pośrednictwa pracy.

W uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności może Wydział krajowy na wniosek Rady powiatowej zezwolić na odroczenie założenia powiatowego Biura pośrednictwa pracy na dalsze lata.

Wydział krajowy może zezwolić na odroczenie ponowne.

W uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności może Wydział krajowy dozwolić na połączenie dwóch lub więcej powiatów lub

też gminy miastu i powiatu, celem utworzenia i utrzymania wspólnego biura pośrednictwa pracy".

A więc mniejszość komisyi nie chce wcale tych biur narzucać takim nawet powiatom, w których one są zupełnie niepotrzebne albowiem tam, gdzie jest zupełna równowaga między popytem a podażą pracy, tam gdzie nie ma żadnego ruchu szukania za pracą, tam umożliwia wniosek mniejszości, że powiaty takie zostaną na szereg lat zwolnione, a takie zwolnienie będzie się mogło nawet powtórzyć, jeśli stosunki się nie zmieniły. Dalej dopuszcza wniosek nasz łączenie kilku powiatów razem celem utworzenie wspólnego biura.

Jeszcze jedno muszę tu podnieść. I ja jestem przeciwny wszelkim szablonom, ale właśnia uważałbym za szablon tworzenie pojęcia biura, jako organizacyi, któraby wszędzie musiała być do siebie podobną.

Doświadczenia bowiem właśnie wykazały, że na tem polu różnorodność jest bardzo wskazaną. Mnóstwem przykładów mógłbym to poprzeć. Mogą być biura, któreby istniały stale przez cały rok i takie, któreby działały tylko w pewnych sezonach; może być biuro całkiem zorganizowane, a może być w niem tylko pewien urzędnik lub funcyonaryusz jakiś, któryby tylko dodatkowo temi czynnościami się zajmował. Tak np. francuskie zaprowadzone za Napoleona bureax de placement i np. ostatnia ustawa węgierska są najlepszym dowodem na to, że nie potrzeba koniecznie całego biura, lecz wystarcza jeden człowiek, któryby utrzymywał zgłoszenia w ewidencyi, spisywał je na pewnych blankietach i u myślnie ku temu sporządzonych tabliczkach i drukach któryby je sumował i odsyłał do sąsiednich Biur; są to wszystko funkcye, które wykonywać może pierwszy lepszy dyetaryusz nawet.

Więc jestto fikcyą, jeśli się nam zarzuca chęć tworzenia szablonów.

Również nie jest słuszną obawa, że Biura takie będą wiele kosztowały. Dziś biuro tak potężne jak w Tarnobrzegu, które urządzone jest na bardzo znaczną skalę, które wyszukuje pracę nie tylko w kraju, ale i zagranicą, które już może się wykazać chlubnymi, imponującymi rezultatami, które między innemi robotnikom naszym z sandomierkiej puszczy t. zw. bandosom ułatwia wogrokmnym stopniu zdobywanie korzystnych warunków pracy — to Biuro jakeście Paznowie słyszeli z ust szanownego sprawodawcy większości komisyi p. Tarnowskiego nietylko nic nie kosztuje, ale jeszcze coś powiatowi przynosi.

A więc i ten zarzut, że Biura pociągną za sobą wysokie koszta i znaczne obciążenie powiatów, jest mylny. Biuro każde ma być do potrzeb danego powiatu zastosone, rosnąć, jeśli potrzeby rosną, maleć, jeśli potrzeby stają się mniejszemi, mają być tak zorganizowane, ażeby przy jak najniższych kosztach wydawały jak najwyższe rezultaty.

Mają one być li tylko biurami pośrednictwa, stręczenia pracy, a nie czemkolwiek innem, nie tem, czego się niektórzy mowcy chcieli w nich dopatrzeć.

W Niemczech nazywają się takie biura: „Nachwaisungsbureau" są to biura utrzymujące tylko w ewidencyi zapotrzebowanie pracy ze strony czy to robotnika czy pracodawcy.

Muszę jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę Wysokiej Izby. Niema dla mnie najmniejszej wątpliwości, że usiłowania i praca większości komisyi a zwłaszcza jej szan. sprawozdawcy, który gorąco i z całym zapałem tą sprawą się zajął i mojem zdaniem mam to głębokie przekonanie, głównie przyczynił się do tego, że wogóle ta sprawa rusza się już z miejsca, a to dlatego, że umiał zdobyć dla sprawy pewne żywioły, których my nie bylibyśmy zdobyli — otóż jestem przekonany, że te wszystkie usiłowania tak szczerze pomyślane, muszą do pewnego stopnia zmarnieć i nie wydadzą pożądanych owoców właśnie wskutek połowiczości całej tej pracy. Ta walka, którą i tak trzeba było tu stoczyć, zupełnie wystarczyłaby do wygrania całej sprawy, do zdobycia instytucyi stałej dla całego kraju. Jestem przekonany że za kilka lat sami Panowie zażądacie takiego rozszerzenia ustawy, jakiego my już dzisiaj żądamy, a zażądacie tego rozszerzenia dlatego, że przekonacie się, że biura istniejące tylko w pewnych powiatach nie będą mogły spełniać swojego zadania, jakie im zakreślacie.

Wczoraj prezydent miasta Lwowa, który ma tak potężnie wspaniały materyał, jakiem są dotychczasowe doświadczenia lwowskiego biura pracy wykazał Panom, jak jest utrudnioną działalność biura, jeżeli ta sieć nie jest rozgałęziona.

Mamy dziś zaledwie kilka biur pracy.

Mamy dzięki inicyatywie człowieka prywatnego biuro pracy w Kolbuszowej, dzięki p. Gniewoszowi biuro takie w Brodach, zanosi się dopiero na założenie takiego biura w Białej.

I proszę Panów jakżeż spełniają te biura funkcyę wyrównywania podaży i popytu

pracy w kraju obejmującym 78.000 kilometrów przestrzeni, jeżeli w kraju tym mamy zaledwie kilka takich biur pracy.

Co to lwowskie biuro musiało robić? Zwracali się doń zewsząd rolnicy i przemysłowcy z żądaniem dostarczenia robotnika, które to żądanie musiało biuro załatwić odmownie.

Ponieważ wskutek tego, że w kraju jest zaledwie kilka biur, nie ma żadnej ewidencyi, gdzie jest ten robotnik. Udało się ono też do kilkudziesięciu powiatów z żądaniem nadesłania odpowiedzi i z większej części tych powiatów nie otrzymało żadnej odpowiedzi, bo jeden powiat nie posiada ewidencyi robotników potrzebujących pracy z innego powiatu, w którym atoli wskutek tego samego braku tysiące ludzi idzie na marne, nie mając pracy.

Wczoraj zacytował prezydent miasta Lwowa, że biuro lwowskie miało odpowiedzi z kilkudziesięciu powiatów a z większej części tychże odpowiedzi nie było.

Jakiż rezultat tego? Ma powstać biuro krajowe, a to biuro będzie się mogło znosić zaledwie z dwoma lub trzema biurami. O reszcie kraju nie będzie się mogło dowiedzieć, jeżeli nie będzie przyjętą zasada bezpośredniego doniesienia.

Jak tu osiągnąć jakiś rezultat.

To są olbrzymie przestrzenie kraju, w których połączenie telegraficzne lub telefoniczne byłoby nader kosztowne i zdobyćby się na to mogły tylko niektóre większe centra.

W Hesyi np. zaprowadzono telefoniczne połączenie pomiędzy wszystkiemi gminami dla tej służby komunalnej w sprawie pośrednictwa pracy. W Würtembergii państwo ponosi koszta depesz.

Ale u nas, choćby nawet, koszta na ten cel służące mogły być pokryte, to nacóżby się to przydało, skoro nie ma organizacyi i nie ma biur lokalnych.

Więc po prostu dobra chęć i dobra wola musi się zmarnować, bo Panowie nie chcecie stworzyć aparatu, któryby umożliwił wykonanie tego.

Co za straszna strata czasu, ile niepokoju i trwogi dla tych poszczególnych robotników, którzy mają wyczekiwać w sieniach w starostwach, czekając na pracę, podczas gdy znowu — jak wiemy — są przestrzenie łaknące robotników, które nie wiedzą do kogo się udać po tego robotnika. Całe tygodnie upływają zanim się ta ewidencya bez tej organizacyi da osiągnąć. Bo jeżeli obowiązku nie ma donosić, nie ma organizacyi, to się nikt nie dowiaduje i nie donosi.

Jeżeli chcemy temu zaradzić, to mimo połowiczne, niedostateczne uchwalenie tej ustawy, za którą ja będę z konieczności głosował, nie zapobieże temu, żeby tych dziesiątki tysięcy nie było skazanych na ten sam wyzysk ze strony prywatnych spekulantów.

Dlatego Panowie ja z najgłębszem przekonaniem, nie chcąc wcale szkodzić przedłożeniu, które Panowie macie z ramienia większości komisyi, apeluję do tej Wysokiej Izby, ażeby zechciała porzucić tę połowiczość i wróciła napowrót do podstaw, które przed kilku laty Wydział krajowy przedstawił z uzupełnieniem w tym kierunku, ażeby ta ustawa na prawdę mogła objąć całość kraju. Tu §. 3. dozwala wszelkich możliwych ulg i dylacyj w razie zachodzącej potrzeby.

Instytucya ta powinna się stać instytucyą ogólnie przystępną dla wszystkich, a wtedy uchwała ta wywoła gorący ruch między ludnością.

Jeżeli to zostawimy tylko dobrej woli, to lata upłyną, a rzecz nie odpowie celowi.

Ja proszę Wysoką Izbę, ażeby raczyła §. 3 uchwalić zamiast w brzmieniu przedłożonem przez większość, komisyi, w brzeniu mniejszości komisyi.

Marszałek. Przedewszystkiem podam do poparcia poprawki zaproponowane przez p. Oleśnickiego. Według tych poprawek mają być w §. 3. wprowadzone następujące zmiany (czyta):

a) zamiast „mają“ w pierwszym wierszu „mogą“

b) w drugim wierszu opuścić słowo „przedewszystkiem“

c) opuścić ustęp „a następnie w tych powiatach, w których Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Rady powiatowej uzna potrzebę założenia takiego biura“, a zamiast tego dodać słowa: „na podstawie uchwały Rady powiatowej i po wysłuchaniu opinii reprezentantów klasy robotniczej dotyczącego powiatu“

d) Do §. 3 dodać ustęp końcowy: „Biura te prowadzić będzie organ dotyczących Wydziałów powiatowych przy udziale Rady złożonej po połowie z reprezentantów pracodawców i robotników“,

Kto popiera poprawki p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść.

Są poparte. Do głosu zapisany jest p. Milewski.

Udzielam mu głosu

P. **Milewski.** W dyskusyi szczegółowej nie mogę się puszczać na zasadnicze

wywody w sprawie co do której dyskusyi generalnej wiele zasadniczych myśli podniesiono.

Zwrócę tylko uwagę, że dotychczas mówił o niej szanowny reprezentant mniejszości komisyi z jednej i p. Oleśnicki z drugiej strony, różnią się między sobą zasadniczo.

P. Rutowski chciałby, aby instytucyę tę poprzeć jak najgoręcej i jest zwolennikiem zasady przymusu.

Do głosu i stanowiska p. Rutowskiego powrócę w dalszej części uwag, które przytoczę.

Natomiast na przeciwnym stanowisku stanął p. Oleśnicki, który by chciał, żeby z tej ustawy, którą mamy uchwalić, właściwie nic w życie nie weszło.

Po pierwsze poprawka powiada, że biura pracy nie „mają być założone“, ale „mogą być założone“.

Więc na to nie potrzeba żadnej ustawy, lecz wystarczy dobra wola i tak miasto Lwów, jak Kolbuszowa i Tarnobrzeg w drodze dobrej woli przyprowadziły to do skutku.

Ale jeżeli posłowie domagają się uchwalenia takiej ustawy, to jasną jest rzeczą, że my pragniemy, ażeby ta akcya nie zależała od dobrej woli, ale żeby to jako jedno z publicznych zadań administracyi w drodze ustawy unormowane zostało.

Na taką więc poprawkę pod żadnym warunkiem zgodzić byśmy się nie mogli, bo zgodzenie się na nią równałoby się pogrzebania całej instytucyi.

Ale nie tylko nam powinno zależeć na tej instytucyi, zdaje mi się, że i posłowie ruscy nie powinni przeciw niej występować.

I tu zdaje mi się, że posłowie ruscy zaczepiając tę ustawę, posunęli się za daleko.

Ostatecznie rozjaśnił już sprawę Ekscelenaya Bobrzyński, zwracając uwagę na to, że posłowie ruscy, zarzucając tej ustawie brak bezstronności, gotowi zrazić do niej ludność roboczą ruską i odwieść ją od korzystania z tych biur pośrednictwa pracy.

Ja zaznaczę tylko, jak to już podniósł wczoraj p. Małachowski, że potrzeby zakładania biur pracy, nie wywołała obawa przed strejkami rolnymi, bo biura takie powstały rychlej aniżeli strejki, lecz wzgląd na ubogą bez pracy pozostającą ludność roboczą

Potrzeba więc zakładania tych biur leży zarówno w interesie ludności roboczej polskiej, jak i ruskiej, i byłbym się bardzo cieszył, gdyby w dyskusyi generalnej Szanowny poseł ruski był przystąpił do rozważenia kwestyi, czy tu rzeczewiście nie ma wspólnych interesów, dla których te biura pośrednictwa pracy powstają.

Proszę Panów różnimy się w wielu rzeczach, ale wspólnym naszym programem jest ten, że chcielibyśmy, ażeby się zmniejszyła w naszym kraju nędza, a zwrastał dobrobyt.

Faktem jest, że w ostatniem dziesięcioleciu przybyło ludności około 900.000

Dla ludzi tych potrzeba więcej mleka, więcej mięsa, ubrania i to wszystko trzeba dla niej stworzyć bezwarunkowo, a jeżeli produkcya ma się rozwijać, to ta produkcya wymaga znowu dobrej organizacyi stosunków robotników, ta jest znowu warunkiem dobrej produkcyi.

Nie chcę tu operować cyframi statystycznemi, ale kto się tem interesuje to przytoczę zdanie pewnego statystyka niemieckiego, który obliczył, ile funtów mąki, mięsa i ile litrów mleka trzeba wytworzyć corocznie, ażeby zaspokoić potrzeby takiej, a takiej ilości ludności.

O ile pamiętam, cyfry, jak je sobie sam obliczyłem, to w Galicyi potrzeba w ciągu 10 lat przybytku o 4·5 miliona litrów mleka więcej, jeżeli ilość litrów skonsumowanych przez jednostkę na głowę, zmniejszać się niema.

Otóż pierwszą wspólną potrzebą całego kraju tak samo ludności ruskiej jak i polskiej jest, żeby się produkcya ta nie cofnęła, a produkcya cofnąć się może, jeżeli nie przyjdzie do odpowiedniej organizacyi stosunków robotniczych.

Tej odpowiedniej organizacyi nie ma i potrzeba tej organizacyi występuje coraz gwałtowniej w miarę, jak się zmieniają nasze ekonomiczne i społeczne stosunki. A że się one zmieniły okropnie, to, zdaje mi się, znają i wiedzą szan. posłowi narodowości ruskiej i wie każdy z nas, który się zajmuje temi kwestyami.

Kiedy przyszło do zniesienia dawnej organizacyi rolniczej, wtedy ludność włościańska, na swojej roli siedząca, miała utrzymanie i egzystencyę ze swojej roli; zarobek na cudzym gruncie był dla niej tylko dodatkiem do egzystencyi. Ale ten stan się zmienił. Dziś coraz liczniej dochodzimy do tego, że ludność na wsi przestała być właścicielką gruntów, ale natomiast coraz bardziej mnożą się okolice, gdzie jest tylko robotnik bez-

rolny, mający małą chałupinę lub zaledwie kilka zagonów pola.

Dla niego zarodek na cudzym gruncie przestał być dodatkowy, ale jest podstawą jego utrzymania.

Ta ludność nie znajdując już utrzymania na swoim zagonie musi szukać zatrudnienia w obcem gospodarstwie, a do tego gospodarstwa zmniejszają się u nas w kraju.

Pytajcie się, Panowie, ludzi tych okolic, gdzie parcelacya doszczętnie zniszczyła dwory, jak te gospodarstwa wyglądają. Tam średnio zamożny gospodarz trzyma się jeszcze dobrze, ale ludność bezrolna, lub kilkuzagonowa znajduje się w bardzo trudnem położeniu. I cóż jest następstwem tego? Wiecie Panowie, że emigracya z Galicyi, ta sezonowa, nie trwała — podług oficyalnych cyfr — przenosi kilkadziesiąt tysięcy a podług obliczenia krakowskiej Izby przemysłowej wynosi ona około 100.000.

Ten fakt jest stwierdzeniem gwałtownej potrzeby, żebyśmy stosunki robotnicze poczęli nareszcie odpowiednio organizować przez stworzenie należytej informacyi, gdzie robotnik zatrudnienie znaleść może, skąd robotnik je dostać może.

(**Głosy**: Słusznie).

A w jaki sposób robotnik do dziś zaspakajał swoje potrzeby w tej mierze?

Dostarczanie pracy robotnikowi stało się przedsiębiorstwem zarobkowem i skutkiem tego faktu, że jest przedsiębiorstwem zarobkowem, prowadzi i prowadzić musi przy licznych wypadkach do nadużyć, do akcyi nietylko niezgodnej z interesami kraju, ale sprzecznej z interesem kraju.

Jeżeli kto ma przedsiębiorstwo, jeżeli jego zawodem jest eksportować ludzi do Sasów czy do „zamorskich Sasów“ — jak to u nas się określa te kraje zamorskie — to stara się jak największą liczbę z kraju wydostać a wcale nie myśli o tem, czy ten lokalny powiat, skąd tych ludzi bierze, zniesie ten ubytek, nie myśli, czy dla tych robotników będzie to odpowiednie, że się ich eksportuje do Westfalii lub gdzieindziej, nie myśli jak i czy robotnicy będą mieli kontrakty zapewnione, bo jest od sztuki dostarczonych robotników płatny i im więcej ludzi dostarczy, tem większą będzie jego prowizya tak, że się na tę akcyę patrzy ze stanowiska swego interesu a nie ze stanowiska interesu kraju i interesu tych ludzi. (**Brawa**).

A ile agenci ci zabierają sobie z prowizyi zakontraktowanej dla robotnika. Szan. kolega Tyszkiewicz zajmował się tem głównie i doszedł do różnych cyfr, a doszedł do tych cyfr, że agenci wyprowadzający robotników zagranicę zabierali prowizyę za cały pierwszy miesiąc a później w wielu wypadkach 50% miesięcznej płacy, nie przenoszącej 30 marek; siedm miesięcy po 15 marek, 105 marek na każdym robotniku; dodajcie Panowie 50.000 robotników, z których każdy 105 marek zapłacił za koszta pośrednictwa na rzecz przedsięciorcy prywatnego. To są miliony, które poszły do kieszeni przedsiębiorców prywatnych. (**Brawa**).

Jeżeli ten robotnik wie o tem, że go wyzyskują i nie udaje się do agentów, to co się z nim dzieje.

Jeżeli Panowie się zajmują tą kwestyą, bardzo radzę pojechać na wiosnę do Mysłowic, popatrzeć, jak się ten ruch emigracyjny odbywa i zobaczyć te tragedye, które się tam rozgrywają.

Jeżeli się domagamy tych biur, to występujemy w interesie zarówno polskiego jak i ruskiego robotnika.

Ale kwestyą jest, jak tę sprawę traktują obcy.

Pod tym względem muszę z bolem skonstatować, że rząd austryacki nie dosyć tworzy konsulatów zagranicą, tak, że ten robotnik zagranicą nie znajduje tej opieki, jakiej potrzebuje.

Przed kilku jeszcze laty, może Panom wiadomym jest ten fakt, w Toruniu nie wypłacono flisakom wszystkiego, co im się należało. Wtedy udali się flisacy, ponieważ nie było austryackiego konsula, do konsula sąsiedniego mocarstwa i ten się wtedy nimi ostatecznie zajął, ale wygłaszał przytem podobne twierdzenie, że niekoniecznie leży w naszym interesie, żeby były głośno podniesione.

Ale są inne rzeczy. Proszę Panów! raz na zgromadzeniu niemieckiego vereinu für Socialpolitik wyraził się pewien Niemiec, że wygodny jest polski i ruski robotnik, bo trzyma się go tak długo, jak długo się go potrzebuje, ale z chwilą, gdy jest niepotrzebny, gdy się nie kwalifikuje, można go „über die Grenze schaffen als einen lästigen Ausländer“. To znaczy, że praca nasza jest traktowana jako praca paryasów jest poniewierką naszej pracy.

Gdzie się ten robotnik, skrzywdzony w swoich prawach za granicą ma udać, kto może dochodzić jego praw, chronić go przed nadużyciem.

Jeżeli stworzymy taką organizacyę krajową, to ona może skutecznie podać warunki, gdzie robotnik ma pójść, może otaczać go

opieką, gdzie jej nie ma przez państwo stworzorzonej i może w razie pokrzywdzenia praw tego człowieka dochodzić, ewentualnie nawet w drodze sądowej. Czytałem z żalem i bolem niejednokrotnie, że w pismach ruskich objawia się jakaś wiara, czy zaufanie, czy nawet zamiłowanie do pruskiej monarchii. Panowie może znacie przysłowie, że jest bardzo źle pracować „pour le roi de Prusse“ ale zarazem zwracam na drugą rzecz uwagę, że szowinizm polityczny doprowadził tak daleko, że wbrew interesom ekonomicznym Niemiec, ponieważ szowinizm popłaca, stało się hasłem zamknięcia granic państwa dla obcych sił roboczych.

Jeden ze sfer berlińskiej polityki socyalnej powiedział o naszych zastępach robotniczych, które przychodzą do Niemiec po zarobek, że każdy z nich zjada egzystencyę jednej rodziny niemieckiej, że niszczy cały cywilizacyjny dorobek Niemiec.

Proszę Panów! Niemcy, popierając eksport przemysłowej produkcyi, starają się dla swojego przemysłu jak najtańszego robotnika dostarczyć a można go dostarczyć, jeżeliby rolnictwo nie robiło konkurencyi.

Jest to zupełnie rozumnie pomyślane, że korzystniej dla całej niemieckiej produkcyi będzie, jeżeli gros robotników zatrudnione będzie w przemyśle a to rolnictwo przez 7 miesięcy dopuści obcych robotników, którym tylko przez 7 miesięcy daje zarobek, którym tylko za 7 miesięcy płaci, za których nie opłaca się żadnych rent, opłat, ani do Altersversicherungskasse, ani do Kranken lub Unfallversicherungskasse.

Proszę Panów! Interesem rządu jest politykę tak prowadzić, by ten szowinizm, który się tam obudził wyzyskać, i stawia to hasło zamknięcia granic dla obcych robotników.

I może przyjść ta chwila, że, czy to wskutek przesileń ekonomicznych; czy to wskutek zwycięstwa szowinizmu ponad wszelką rzeczywistą racyę stanu, masy robotnicze mogą znaleść się w sytuacyi, że w Niemczech zarobku nie znajdą.

Już w tym roku było trudniej dla robotnika znaleść odpowiednie zajęc e w Niemczech, aniżeli rok lub dwa lata temu.

Skutkiem tego jest w interesie specyalnie tych robotników, ażeby u nas stworzyć tę organizacyę, która będzie wiedzieć, gdzie można znaleść pracę, ażebyśmy się wyrwali z pod monopolu targu pracy, jakim dziś dla eksportu sezonowych robotników galicyjskich stanowi cesarstwo niemieckie.

Te rzeczy to są wspólne potrzeby ruskiego i polskiego ludu tak samo, jak podniesienie produkcyi jest wspólną potrzebą naszą i waszą.

Ja z pewną obawą widziałem, gdy panowie wczoraj w dyskusyi generalnej rzecz stawiali tak, jakbyście chcieli zupełnie zrazić lud ruski od korzystania z tych instytucyj. Panowie występują tu zwykle wyłącznie w charakterze reprezentantów ludu ruskiego. Ja, jakkolwiek jestem wybrany przez większą posiadłość krakowską, uważam za swój obowiązek przemawiać we wszystkich sprawach krajowych i dbać o wszystkie interesa kraju, bez względu na interesy stanowe. I dlatego nie mogę akceptować tego stanowiska, że „mię lud ruski tylko obchodzi“. Ale pytam się, czy panowie zdyskredytowawszy u ludu tę instytucyę, o której powstanie się troszczymy, nie zostawicie nadal ludu na łup stręczycieli i własnej bezradności? Przedtem chciałbym uchronić i lud ruski i polski i dlatego uważałem za konieczne popierać tę akcyę według sił.

Tworząc tę organizacyę nie myślmy, że ona Bóg wie jakich kanteli wymaga. P. Oleśnicki chce warunkować założenie każdego biura przez wysłuchanie reprezentanta klasy robotniczej. Nie wiem czy byłoby słuszne, aby powstanie instytucyi, która, jak jest stwierdzone historycznie i w innych społeczeństwach jak i w naszym kraju dobrze działała, abyśmy powstanie jej czynili zależnem od przypadkowego wotum takiego reprezentanta, który ze swojem zdaniem mógłby być izolowanym. Dalej nie ma żadnej organizacyi jak ma być ten reprezentant wybrany. Żądacie również, aby byli w tem biurze zastępy pracodawców i robotników.

Zdaje się, że Panowie wkładają w to biuro rzeczy, które w nim nie są i nigdy nie będą.

To nie jest jakaś instytucya decydująca, zmuszająca do przyjęcia jakiejś pracy na takich a takich warunkach, tylko biuro, zbierające wszystkie oferty, podające miejscowość, rodzaj pracy i wynagrodzenie. To sobie robotnik przejrzy i podług tego, jaki rodzaj pracy, który jej okres, jaka cena, jeden pojedzie do Danii czy Niemiec, a drugi zostanie w kraju. Coby miał robić ten proponowany wydział robotników, chybaby zabił całą instytucyę. Musiałby mieć jakieś posiedzenia, przedkładać akty. Jakie akty? Że mu przedłożono listę pracy?

Wszystko co proponował p. Oleśnicki, robi wrażenie, że byłoby conajmniej — pomijając błąd, że powołuje organa, do których stworzenia nie mamy drogi — wprowadzeniem szalonej ociężałości.

Przyjęcie pierwszej poprawki byłoby unicestwieniem naszego projektu — proszę tedy o nieprzyjęcie jej.

Wracam do p. Rutowskiego. Z szanownym sprawozdawcą mniejszości zgadzamy się w $^{9}/_{10}$, różnimy w jedej. Cała mniejszość pragnie, aby te biura nie były u nas wyjątkami, tylko aby to był organizm żywy, obejmujący stopniowo cały kraj. Powiada, aby ten cel osiągnąć, twórzmy zasadę odrazu we wszystkich powiatach i tylko wyjątkowe uchylajmy.

Większość komisyi stanęła na innem stanowisku, chce zakładać te biura tam, gdzie rady powiatowe oświadczą się, że są przygotowane. Jeśliby tej akcyi nie było dość, to oddajmy upoważnienie Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu opinii rad powiatowych, zwracał się do nich i założenie biur spowodował.

A ponieważ, jak powiedział p. Rutowski, Wydział krajowy w tym kierunku wystąpił z inicyatywą, to możemy mieć nadzieję, że z tego prawa będzie korzystał, że akcya nie ustanie a normalnie będzie się rozwijać. Ale, aby się normalnie rozwijała, to się boję, abyśmy na nieprzygotowanym gruncie odrazu całą masę biur nie stwarzali. Instytucya będzie tem lepszą i silniejszą — przyznaje to mniejszość — im gęstszą będzie sieć tych biur, ale samem stwarzaniem na papierze nie poręczy się tej skuteczności.

Tutaj potrzeba, aby lokalnie umiano zorganizować biura, aby człowiek, któremu się je powierza, umiał prowadzić je w myśl tego, jak kraj tego pragnie a nie uważał tego jako ciężki obowiązek i swoją pracę i duszę w to włożył.

Dlatego mając do wyboru pomiędzy tem, trochę mechanicznym rozwojem zgóry postanowionym a rozwojem organicznym, według którego tworzymy tam, gdzie są ludzie odpowiedni i dostateczna inicyatywa prywatna, oświadczam się stanowczo za tą drogą drugą, mając nadzieję, przeciwnie jak p. Rutowski, że na tej drodze, jak biura zaczną funkcyonować a pokaże się, że dobrze funkcyonują w jednym powiecie, to inne stopniowo wzbogacone doświadczeniem poprzedników, do założenia biur się skłonią.

Dlatego się oświadczyć muszę i przeciw wnioskowi mniejszości komisyi. (**Liczne brawa i oklaski**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoki Sojme! Poważni słowa i poważni argumenta posła Milewskoho skłaniajut mene w riwnoż objektywnyj sposib na ti argumenta i zamity widpowisty.

P. Milewskij, sprotywlajuczy sia perszoj mojij poprawci, szczo zamist słowa „majut“ maje buty „możut“, w 1 striczci §. 3. zakona, podnisł, szczo ja choczu tym sposobom ciłyj zakon pochoronyty i zrobyty jeho bezperedmetowym. W tim argumenti mistyt sia jak raz duże sylnyj argument protiw toj ustawi. Bo jesły p. Milewskij konstatuje, szczo bez prymusu żadne biuro by sia w powiti ne zaweło, to argument, szczo powity ne widczuwajut potreby tych biur i treba ich doperwa do toho syłuwaty — a w takim razi nema racji biura zakładaty. Kożda ustawa je tilko praktyczna i potribna, o kilko dijstnym potrebam ludnosty widpowidaje. Jesły otże widnosyny faktyczni sut toho roda, szczo dotyczna instytucja bez prymusu bułaby zawedena, to w takim słuczaju ne ma racji ju zawesty. Otże ti argumenta p. Milewskoho jak raz skriplajut moje stanowyszcze i moju poprawku.

Zakyduje poważanyj poperedbesidnyk, szczo my pidnoszeniem sumniwiw, kotri maw ja wczera czest nawesty, starajemo sia narid ruskij i klasu robitnyczu rusku a priori do toji instytucji zrazyty. Szczo do tych zamitiw, jaki my wczera pidnesły, to ony do teper z protywnoji storony ne zistały opowerszani, a szczo do zamitu, szczo choczemo lud zrazyty, to możu Was zapewnyty, szczo ne my zrażajemo, łysz peredowsim forma toji instytucji.

Pidnis p. Milewskyj, szczo my powynny postupowaty w imia wspilnoho interesu. Ja peredowsim ne możu na punkti kwestyi robitnyczoj toho wspilnoho interesu dobaczyty, może majemo deinde bilsze wspilnoho interesu niż na tim polu, de na pidstawi takoj orhanizacji rozihrajeś borba meży tymy, szczo praciu potribujut a tymi, szczo ju dajut — de preciń ustupujut inni wzhlady na bik, a prychodyt czysto ekonomiczne prawyło, tworyt sia cina na osnowi podaczy i popytu.

Otże tu w syłu ekonomicznych widnosyn, w syłu samoho faktu, szczo sia tu rozchodyt o formacyu cin robitnyczych, toji wspilnosty prypustyty ne możu. A zresztoju jesły faktyczno stoite na tim stanowyszczu, szczo w tij sprawi grunt wspilnyj dast sia znajty, to dlaczoho stawyte tu instytucju jaku proponujete, w tij formi, szczo wspiłdiłanie nasze z hory w toj instytucji je wykluczene.

Instytucya seja maje buty wykluczno w rukach tych, kotri majut bilszist, tj. w ru-

kach wydiliw powitowych, na kotri my zowsim ne majemo najmenszoho wpływu.

I dlatoho moi Panowe, ne można sia nam dywuwaty, szczo my na pidstawi tych bohatych doświdiw, jaki my w żytiu politycznym nabrały, szczo my na poczutie sprawedływosty toji autonomii, kotru majemo pered oczyma, duże nedowiriajuczo musymo pohladaty, szczo my z nedowirjem musymo pohladaty na pryczyny, kotri może na perszyj pohlad sut duże newynni, abo nawit korystni sia wydajut.

Dlatoho musymo sia tym projektam pryhladaty z błyśka, dlatoho my toho roda projekta musymo duże pylno trutynowaty i baczyty ne tilko na se, szczo stoit pered oczyma, ałe i takoż umity czytaty meży striczkamy projekta i na osnowi doświdiw ważyty naślidky, kotri mohut buty w buducznosty. Bo naszi doświdczenia sut pid tym wzhladom duże hirki.

Majemo w naszym żytiu politycznym duże czasto prymiry, szczo nawit ricz duże dobra, duże błahorodna, duże czasto na naszu nekorist używaje sia.

Np. bezpereczno z wełykoju wdiacznosteju pryniaty należyt, jesły po katastrofi elementarnoj, toj abo druhyj powit, ta abo druha hromada, distane jaku pidmohu. Zdawałoby sia, szczo na tim punkti ne powynno buty sperecznosty.

Tymczasom z doświdczenia znajemo, ja to sam baczyw na własni oczy, szczo nawit toho roda pidmoha, distawszy sia w ruky własnej autonomicznych na powiti, używana buwaje na naszu nekoryst. I najbilsze distajut pidmohu tii, kotri sut pry wyborach potribni, abo kotrych skaptowaty sia chocze protyw nam, jako prychylnykiw. I tohdy każe sia, „to my tobi zrobyły, trymaj z namy“.

Takich prymiriw duże bohato, tak postupaje sia majże w kożdoj nahodi.

Ne dywujte sia otżeż Panowe, szczo taka praktyka pry takoho roda słuczajach duże nas nekorystno usposiblaje dla kożdoho nebud projektu.

P. dr. Milewski rozwodyw sia nad wsimy tymy neszczastiamy i nekorystiamy, kotri spotykajut naszych emigrantiw, kotri rik riczno ne na stałe, ałe za zaribkom emigrujut do Nimeczczyny. Bez kwestji pryznaju, szczo to wełyka prawda, odnak ja wykazaw wczera w mojej promowi, pry jeneralnoj debati i na osnowi takich dat, kotrych nychto z oponentiw ne oprowerh, szczo tut ne rozchodyt sia nam o poserednyctwo w emigracyi za hranyćiu kraju, tut rozchodyt sia nam własne o toje, szczo projekt maje na ciły w perszoj linii ohranyczyty emigracju i prymusyty robitnyka, szczoby zistaw w kraju i szczoby pry prymusowych cinach praciuwaw.

I se jest hołowna ricz, kotra nas nastroiła protyw tomu zakonowy.

Bo ne rozchodyt sia tut w perszoj miri o emigracju za hranyciu, rozchodyt sia o inszu tendencju, imenno szczoby emigracyju wstrymaty, i robitnyka prymusyty do praci w kraju po prymusowych cinach.

Preciń poserednyctwo praci ne musyt buty koneczno w rukach spekulantiw, ja wże wczera skazaw, szczo z naszoj storony buły domahania i stremłenia, szczoby odna z naszych instytucyj mohła maty w rukach poserednyctwo w praci dla oborony naszoho robitnyka i toho nam widkazano, chotiaj poserednyctwo se bułoby zowsim bezinteresowne, chotiaj ono bezspereczno ochoronyłoby robitnykiw naszych wid tych nekoristej, o których tut skazaw p. dr. Milewski.

Dla czohoż w toj sposib postupowały mirodajni sfery, koły chodyło o usunenie tych krywd, jaki dotykajut naszych robitnykiw za hranyceju?

Ne koneczno otżeż potreba zakona, kotryjby tworyw taki instytucyi.

Pidneseno tut tak wczera jak i nyni tii wełyki korysty, jaki istnujuczi wże biura poserednyctwa praci w naszim kraju dajut robitnykam. Zi storony p. prezydenta mista Lwowa zajawłeno, szczo lwiwskie biuro praci mnoho dobra zrobyło wże dla robitnykiw Polakiw jak i Rusyniw.

Z własnoho doświdu i perekonania o biuri poserednyctwa praci u Lwowi ne maju widomosty, i ne howorju toho z własnoho doświdu, ałe własne wczera koły promowa p. Prezydenta Lwowa stała sia zwistna, distawjem widomosty i fakta, z prośboju o nawedenie ich tut w toj Pałati protyw lwowskomu biuru.

I tak dyrektorom toho biura jest czołowik, kotryj maje tilko mnoho inszych posad, szczo absolutno swoimy obowiazkamy zaniaty sia ne może. Robitnyky ne mohut dożadaty sia na misce, a własty zwerchni ne interweniujut.

Dyrektor biura obsadyw posady swojakamy, kotri ne majut wypłaczowanoj pensji i dla toho ne funkcyonujut dokładno. Lokal toho biura mistyt sia takoż w miscy ne widpowidnym, lokal jest temnyj, ne prystupnyj, zymnyj i robitnyky musiat czekaty w takoj atmosferi dowhi hodyny.

Protyw tomu biuru sut czasto żałoby, szczo zowsim ne spowniaje swojej zadaczy w toj sposib, jak tut buło peredstawłene i ne może buty tym ideałom, kotryjby zaochoczuwaw do zasnowania tych biur deinde po powitach, a to tym bilsze, szczo po powitach jeszcze mensze bude gwarancji, szczo bude lipsze i szczo bude bezparcyalnist.

P. dr. Milewski, polemizujuczy z mojeju druhoju poprawkoju, w kotroj żadaju, szczoby pry zasnowaniu biur poserednyctwa praci wysłuchani buły takoż peredstawyteli klasy robitnyczoj, szczoby i toj klasi pryznaty uczast w biurach, skazaw, szczo tut ne rozchodyt sia o poriszenie kwestji spornych, szczo taki biura niczoho ne budut decydowaty, szczo jest ricz obojatna, z jakych elementiw biura poserednyctwa budut sia składały.

Tymczasom ja dumaju, szczo tak zowsim ne jest, szczo obojatno ne jest, w jakij sposib tii biura budut swoju zadaczu spowniały.

Bo jesły tii biura majut ohołoszuwaty hde jest pracia, jesły majut ohołoszuwyty cinu za praciu, jesły w zahali majut dawaty należytyj pohlad na torh praci, to potreba, szczoby tak odna jak i druha storona mała gwarancyju, szczo wsio tym biurom ohołoszene, bude prawdywe i szczo budut podani cyfry na diistnych faktach operti, tak, szczoby odna i druha storona mała wzaimne dowirje.

Jesły otżeż ne bude roprezentantiw storony robitnyczoj, tilko budut reprezentanty storony, kotra praciu podaje, bo taka jest organizacja Wydiłiw powitowych, tohdy robitnyky ne budut mały gwarancji sprawedływosty, ani toho dowirja, jakby mohły maty, jesłyby takoż elementy robitnyczi buły zastupłeny.

Zasterihaju sia takoż protyw tomu, szczo kazaw p. Dr. Milewski, szczoby to założenie mało buty zawysłe wid prypadkowoho riszenia klasy robitnyczoj, czy biura poserednyctwa praci majut buty zasnowani, czy ni. Po mojij poprawci jest skazane „po wysłuchaniu“.

„Po wysłuchaniu“ ne peresudżaje zowsim kwestyi, czy maje sia biuro założyty, czy ni, a na zamit, szczo ne bude sia do koho zwernuty, bo nema legalnoi organizacyi klasy robitnyczoj skażu, szczo w kożdim powiti jest jakeś towarystwo remisnycze a jesły ne ma, to bude zawiazane i własty autonomiczni, jesły schoczut dojty tam, hde robitnycza ludnist maje hołos, to duże łehko dojty tam może i hołos toj wysłuchaty.

W kincy, jesły żadajemo toho roda organizacyju imenno po powitach, to tii biura dijstno ciłkom inaksze budut wyhladaty w urjadowaniu powitiw, jak se majemo tut krasno na paperi pered soboju.

Tut każe sia, szczo biura budut organom powita bestoronnym, kotryj riwnomirno traktowaty bude tak dajuczych praciu, jak i robitnykiw; a my duże dobre znajemo, szczo dije sia ciłkom inaksze. My znajemo, szczo włast powitowa, majuczy pered soboju w zahali ludnist selsku, kotra w kożdym urjadnyku wydyt łyszeń syłu i włast, bude postupowała z kategorycznym imperatywom i ne bude dawała ludej tam, hde lipszi budut usłowia, ałe bude poprostu rozkazowała, tilko a tilko fir robitnykiw maje pijty tam a tam, bo §. 14. definitywno nakładaje obowiazok na hromady wspiwdiłaty na żadanie biur poserednyctwa, i robitnyky budut musiły ity, czy schoczat czy ni, tam, hde im biura skażut. Ja baczyw w administracyi autonomicznoj powitowoji taki dywni riczy, o kotrychby panowe ne powiryły. Ja baczyw słuczaj, de pewna czast asekurantiw, kotri ubezpeczyły sia wid ohnia w odnym seli w Towarystwi krakowskim, prystupyły potim do Dnistra; a p. sekretar powitowyj daw sim 16 ludiam cytacju i zawiw ich nazad do krakowskoho Towarystwa, uneważnywszy ich asekuracju w Dnistri. Jesły w takich sprawach organ rady powitowoji dopuskaje sia takich riczy, jesły tutka wystupaje z takim kategorycznym imperatiwom, to szczoż bude, koły sia jemu sprawa biur poserednyctwa praci widdast w ruku? Toj dijstnyj stan, kotryj znajemo, buw pryczynoju, dla kotroji ja i moji towaryszi wczera w zasadi tomu zakonowy sia sprotywyły i nyni siu poprawku stawlajemo. (**Brawa i oklaski** z ław posłów ruskich).

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo! Uważam za obowiązek swój imieniem tej strony Izby oświadczyć się za wnioskiem mniejszości i do wywodów szanownego p. sprawozdawcy kilka słów dorzucić. Przedewszystkiem sądzę, że każda ustawa powinna być jasna i tak stylizowana, ażeby żadnej sprzeczności w niej się dopatrzyć nie można. Przypatrzmy się zasadzie w §. 1. postawionej, który powiada, że te biura pracy mają być zakładane, jeżeli w §. 2. jest ten obowiązek nałożony na miasto Lwów i Kraków, to zdaje mi się, że należałoby i w §. 3. taki sam obowiązek nałożyć, gdyż inaczej sądzę, że będzie sprzeczność między §. 1. i 2. a §. 3. A ustawa sprzeczności nie znosi. Następnie, jeżeli wszyscy z wyjątkiem posłów narodowości ruskiej uznajemy, że jest to potrzebnem dla całego

kraju, to miejmyż odwagę nie stawać w połowie drogi; nie róbmy tak, ut aliquid fecisse videatur, jestem tego zdania, że jeśli to potrzebne, w takim razie uchwalmy i nie zostawiajmy tego inicyatywie Rad powiatowych i Wydziału krajowego. Obawiają się niektórzy przymusu, jeżeli się postawi zasadę, że to ma być przeprowadzone; — tak nie jest, bo w wniosku mniejszości jest powiedziane: w uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności Wydział krajowy może zezwolić na odroczenie powiatowego biura pracy na dalsze lata i te odroczenia mogą trwać tak długo, jak długo Wydział krajowy uzna za potrzebne. Jeżeli to ma być wyjątkiem, to zostawmy to do orzeczenia Wydziałowi krajowemu. W ustawie powinny być twierdzenia pozytywne, a nie negatywne; powinno się powiedzieć: biura mają być wszędzie zaprowadzone, a to negativum, wyjątek, powinien być zostawiony do ocenienia Wydziałowi krajowemu.

Z tych wszystkich motywów my z tej strony Izby głosować będziemy za wnioskiem mniejszości.

Teraz jeszcze kilka słów odpowiem p. Oleśnickiemu. Wczoraj naprowadziłem fakta, przykłady dodatniej działalności lwowskiego biura pracy. Przykłady te były udwodnione i poparte cyframi; naprowadziłem cyfry, ile tysięcy robotników zostało przez to biuro pracy zaopatrzonych; naprowanziłem fakta, jak biuro wyratowało tych robotników odwyzysku ajentów emigracyjnych, od wyzysku obcych. I na to wszystko odpowiada mi p. Oleśnicki, ja tego wszystkiego nie znam, ale do moich uszu doszły pewne zarzuty i te zarzuty sprecyzował jako odpowiedź na moje faktyczne wywody. Jako odpowiedzialny za czynności biur magistratu uważam za swój obowiązek, z miejsca bezzwłocznie na zarzuty te odpowiedzieć. Przedewszystkiem zarzuca szanowny poseł, że Kolbuszowski ma więcej posad rozmaitych, że ma jakieś synekury i to jego zajęcie jest ubocznem, a wskutek tego obowiązków swoich dopełniać nie może.

Żałuję, że p. Oleśnicki nie powiedział, jakie to są te inne posady; o ile mi wiadomo, to p. Kolbuszowski poza godzinami urzędowemi pracuje literacko, zasilając dzienniki swoimi artykułami, ale to nie przeszkadza zupełnie jego zajęciu, jako kierownika tego biura; godzin urzędowych ściśle przestrzega, a poza godzinami urzędowemi trudno zabronić komuś, aby rankami, albo nocami pracą w kierunku literackim coś sobie zarabiał. Byłaby to obręcz żelazna, o której mówią posłowie ruscy; a jeżeli nie chcą tej obręczy nakładać na robotników, to niech nie nakładają jej i na tych, którzy umysłowo pracują, niech będzie równa miara dla wszystkich. Oprócz tego zajęcia nie jest mi wiadomo, żeby jakie inne posady zajmował, a jeżeli tak jest, proszę o fakta.

Twierdzi p. Oleśnicki, że p. Kolbuszowski obsadza te biura swojakami. — Pan Kolbuszowski jest dobrym Polakiem i dobrym obywatelem tego kraju; jeżeli to ma znaczyć swojak, to nie widzę w tem zarzutu.

P. **Oleśnicki.** Swojak, to znaczy krewny.

P. Kolbuszowski nie ma sam prawa obsadzać posad, czyni tylko propozycyę, ta idzie przez ziembik komisyi zarządzającej tem miejskiem biurem pośrednictwa pracy — a do tej komisyi należą w równej mierze reprezentanci robotników i pracodawców; przewodniczącym jest siedzący tu obok mnie p. Michalski; — a nominacyę przedstawia się prezydentowi, względnie radzie miejskiej do decyzyi.

Twierdzenie więc, iż p. Kolbuszowski posady te obsadza krewnymi, jest wręcz nieodpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż to prawo należy do innych czynników.

Zauważę zresztą, iż od samego początku biuro obsadzone było tymi samymi funkcyonaruszami, których działalność okazała się dotąd korzystną i pomimo upływu 4 lat żadnej zmiany w tym kierunku nie zaprowadziliśmy.

Najenergiczniej zaś muszę zaprotestować przeciw temu, jakoby p. Kolbuszowski niewypłacał tym funkcyonaryuszom pensyi; to jest wręcz nieprawdziwe; Kolbuszowski wogóle nie wypłaca, tylko widuje kwity, które idą do kasy miejskiej; nic nie wiem o tem, aby któryś z funkcyonaryuszów z kasy pieniędzy nie otrzymał, a ręczę, że gdyby się do mnie zgłosił, tobym w tej chwili co należy zarządził; ale zaznaczam, że nigdy nic podobnego do wiadomości mej nie doszło.

Wreszcie powiada p. Oleśnicki, że lokal jest nieodpowiedni; była tam komisya, myśmy badali ten lokal i nie znajduję, aby był nieodpowiedni; jest pierwszy pokój, gdzie petenci mają ławki i jest sień, jak wszędzie i w innych instytucyach; gdzieby więc petenci marznąć mogli, tego nie wiem. Jedno chcę jeszcze raz skonstatować, co p. Oleśnicki milcząco mi przyznał, że to biuro tysiącom Rusinów dało chleb, wyratowało ich od nędzy, a jeżeli p. Oleśnicki powiada, że mimo to działalność biura jest partyjna, to ja proszę szan. posła jeszcze raz, aby bliżej się przypatrzył działalności tego biura, a ja, zna-

jąc uczciwy charakter jego jestem pewny, że zapatrywania jego w tym kierunku muszą doznać zmiany.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu jest zapisany p. Stojałowski. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo! W zasadzie zgadzam się z zapatrywaniem mniejszości komisyi, która żąda aby Wydziały powiatowe były obowiązane biura zakładać, a Wydział krajowy mógł im na odroczenie pozwalać. Być może, że argument p. Małachowskiego jest słuszny, że takby wypadało logicznie działać, ale zdaje mi się, że z praktycznych względów należy nam stanąć na stanowisku większości komisyi i przyjąć §. 3. w tem brzemieniu, jak go proponuje, aby ta ustawa, na którą 3 lata czekamy, a może i dłużej, a która jest tak potrzebna, raz przecie w życie weszła. Zdaje mi się, że i z drugiego powodu można zupełnie na to zdanie większości komisyi się zgodzić, ponieważ spór ten jest zupełnie bezprzedmiotowy, a przynajmniej wkrótce stanie się bezprzedmiotowym, bo o ile można wnosić z tego, co w kraju się dzieje — dziś gdy ustawy nie ma, już wydziały powiatowe pozakładały takie biura — to tem bardziej przypuszczać należy, że gdy będzie ustawa, to każdy wydział powiatowy za punkt honoru uważać będzie, aby biuro takie założyć. Nacisk więc, którego sprawozdawca mniejszości komisyi żąda, będzie zupełnie zbyteczny.

O ileby pewne względy słuszności przemawiały za wnioskiem mniejszości, o tyle nie rozumiem sprzeciwiania się zasadniczego przeciwko zakładaniu takich biur pośrednictwa pracy, jakie podnieśli posłowie narodowości ruskiej. Tyle jest skarg na rady powiatowe że w ogóle nic dobrego dla ludu nie robią — i skargi te są rzeczywiście nieraz bardzo uzasadnione, i ja zupełnie podzielam zdanie, że należy je przynaglać do działania pożytecznego, ale nie rozumiem działania ich takiego, w którem polityka nie odgrywa żadnej roli. (P. **Bohaczewski**: To! to!)

Wyznaję otwarcie, że gdybym podzielał obawy, że z biur pracy będzie można ukuć jakąś broń polityczną, iż one gdziekolwiek będą mogły wsadzić na furę tyle, a tyle robotników i zawieźć ich tam, dokąd oni jechać nie chcieli, — to z pewnością głosowałbym z pos. Oleśnickim. Ale mojem zdaniem te biura pracy mają taki zakres działania, że wszelkie nadużycia tego rodzaju, o jakich tu była mowa, są wprost niemożliwe. Jeżeli te biura pracy będą miały ten zakres działania, że ich zadaniem będzie: gdzie i po jakiej cenie robotnik może znaleść pracę — i jeżeli biura te będą to do wiadomości publicznej podawały, to jest wykluczona możliwość wszelkich nadużyć. Bo, jeżeli takie ogłoszenie będzie publicznie wywieszone, to każdy interesowany będzie mógł powiedzieć dokąd udać się zamierza, i same biura, jako takie, żadnego przymusu wywierać nie będą mogły.

A zresztą, rzekłbym jeszcze jedno: Przynajmniej tyle należy się naszym Radom powiatowym, przynajmniej tyle należy się mieć do nich zaufania, ażeby tego zaufania do nich było więcej, aniżeli do spekulantów żydowskich i innych, którzy niezaprzeczenie lud wyzyskują. Temu p. poseł Oleśnicki nie zaprzeczył, i nie zaprzeczy, że lud bywa przez te prywatne przedsiębiorstwa wyzyskiwany. Otóż zdaje mi się, że w tych warunkach Rady powiatowe jeszcze nie zasłużyły na to, abyśmy mogli powiedzieć, że ich działanie będzie mniej korzystem od działania tych rozmaitych spekulantów. Ja sobie tego poprostu wyobrazić nie mogę, i jestem silnie przekonany, że gdyby w tem ich działaniu miało być choć trochę tylko jakiegoś nadużycia, jakiejś »polityki«, — to jeszcze te Biura pośrednictwa pracy będą lepsze, aniżeli biura dzisiejsze, przeważnie będące w ręku żydowskich, a także i nieżydowskich spekulantów.

Nie razumiem także żądania, ażeby w Biurze pośrednictwa pracy mieli mieć głos doradczy reprezentanci robotników. Słusznie powiedział tu pos. Milewski, że trudno znaleść tych reprezentantów robotników, a jeżeli na to odpowiedział pos. Oleśnicki, że są stowarzyszenia, to wiadomo, że są stowarzyszenia rozmaitych partyj i stronnictw, których reprezentanci w takich biurach musieliby staczać spory partyjne i utarczki jednego stronnictwa z drugiem.

Owoż sądzę, że leży w interesie ogólnym, ażeby była wprowadzona w życie organizacya zupełnie bezstronna taka, jak ją dziś widzimy, t. j., że biura, jakie są, są zupełnie bezstronne i ktokolwiek tam poda

się o robotę, czy Polak czy Rusin, czy z tego lub z owego stronnictwa to biuro patrzy tylko na jego zdolność — i taksuje go — jak tu słusznie p. Milewski powiedział — według jego nerwów i mięśni i jak to w Mysłowicach szczegółowo sprawdzić można. To wiem z praktyki i dlatego sądzę, że powierzenie prowadzenia tych biur pracy Wydziałom powiatowym będzie w każdym razie lepsze, aniżeli dotychczasowa akcya spoczywająca w ręku spekulantów prywatnych.

Mówił tu p. Oleśnicki o humanitarnych pośrednictwach. Wiem że Rusini takie humanitarne biura pośrednictwa pracy założyli mnie się zdaje, że było jedno we Lwowie (P. **Oleśnicki** i **Bohaczewski:** Nie). Ja czytałem, że komitet jakiś ruski tą sprawą się zajmuje i wierzę, że z pożytkiem.

Proszę Panów! Ja się także tą humanitarną stroną kwestyi zajmowałem i mając w miejscu mego zamieszkania dużo ludzi bez pracy, którzy codziennie o pracę prosili, musiałem dowiadywać się gdzie i jaka jest robota i ludziom tym te miejsca wskazywać. Więc mogę o tem z własnego doświadczenia mówić i twierdzę, że można tę rzecz traktować humanitarnie; tylko z własnego doświadczenia przekonałem się także, że takie humanitarne działanie nie daje możności bronienia tego robotnika od krzywd, jakie spotkać go mogą na obczyźnie i jakie faktycznie mu się dzieją. Niema się poprostu nawet żadnej wiadomości o tem, co się z takim robotnikiem dzieje i jak go płacą. Wszak wiadomo, że tam, w Prusiech żaden pracodawca nie ogląda się na tego, który mu robotnika nastręczył, może robić z robotnikiem co chce, a z drugiej strony ten, który robotnika posłał nie mając obowiązku dotrzymania kontraktu, nie może też nad robotnikiem żadnej roztoczyć opieki.

Tego roku ja sam pewną część ludzi bez pracy w naszych stronach wysłałem do sypania jakichś tam wałów, czy nasypów w Prusiech zachodnich i kiedy potem niektórzy żalili się że nie dano im wiktu nawet i źle się z nimi obchodzono, to poprostu nie było żadnej możności stanąć w ich obronie. Niektórym nawet takie krzywdy wyrządzano, że im książki nie wydano i wstrzymano pewną część zarobku, a niebyło sposobu upomnienia się o te krzywdy. I to dzieje się do dziś.

Z tych powodów zgadzam się zupełnie z wnioskiem większości komisyi i za brzmieniem §. 3. w brzmieniu przez nią proponowanem głosować będą w tem przekonaniu, że ten sposób postępowania jest najlepszym a oraz przedewszystkiem z tego względu, że takie biura pośrednictwa pracy przez Wydziały powiatowe prowadzone, a przez najwyższą władzę naszą autonomiczną t. j. Wydział krajowy i z jego ramienia nadzorowane, będą mogły oddać prawdziwą usługę robotnikom i usunąć te krzywdy, które im się dotychczas w rozmaity sposób dzieją.

A jeszcze jednej i to najważniejszej rzeczy spodziewamy się od tych powiatowych, a zwłaszcza od krajowego biura pośrednictwa pracy, a mianowicie, ażeby ci nasi robotnicy, skoro na 7 miesięcy w obce wyjdą strony, ażeby nie byli tam pozostawieni bez opieki moralnej i narodowej.

Jeżeli powstanie taka instytucya krajowa pośrednictwa pracy, to jej obowiązkiem niech będzie nietylko bronić robotnika od wyzysku w chwili szukania pracy. nietylko od krzywd ze strony pracodawcy, ale przedewszystkiem otoczyć robotnika moralną i narodową opieką przez tych 7 miesięcy, kiedy on na obczyźnie pracuje. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że robotnicy nasi tam takiej opieki potrzebują, i z tego też względu pożądanem jest, ażeby powstała wielka instytucya, obejmująca cały kraj i wszystkie krajowe biura pośrednictwa pracy, instytucya lustratorów, którzyby byli wysyłali do wszystkich miejscowości zagranicą, gdzie większa liczba Polaków na zarobku się znajduje, ażeby ci przypatrywali się co, gdzie i jak się dzieje, i zachęcali naszych wychodźców na obczyźnie, iżby trzymali się swojej narodowości i utrzymywali stosunki z krajem rodzinnym, czy to za pomocą pism, czy książek polskich, tak, żeby ten robotnik nie odnarodowił się na obczyźnie i nie odchrześcianił, co w protestanckich krajach w Niemczech bywa, i co się niestety zdarza, że po 7 miesiącach taki robotnik Polak wraca stamtąd gorszym Polakiem i gorszym chrześcianinem. Owóż takie biura pośrednictwa pracy powinny mieć to przedewszystkiem na oku.

Wiem o tem z doświadczenia, bo się z tym robotnikiem stykam i wiem, ile to pracy kosztuje, ażeby takie grono 15, 20 do 30 robotników, rzuconych w obcy kąt. utrzymać w jakim takim duchu narodowym i religijnym. Jeden, prywatny człowiek może znać jedną szczególnie lub drugą miejscowość; ja mogę dowiedzieć się o stosunkach przez pisma i korespondencyę, ale na to, ażeby była powszechna wiadomość i kontrola, innego sposobu niema, jak tylko założenie takiego biura pośrednictwa pracy, pod nadzorem Wydziału krajowego.

Dlatego oświadczam, się za wnioskiem większości i za §. 3. w brzmieniu przez większość proponowanem głosować będę.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma sprawozdawca mniejszości komisyi, p. Rutowski.

Sprawozdawca mniejszości p. **Rutowski.**

Wysoka Izbo! Niech mi wolno będzie przedewszystkiem złożyć podziękowanie jednemu z mowców większości, który przyznał, że zgadza się ze sprawozdawcą mniejszości w $^9/_{10}$ punktach. Ale niech mi wolno będzie dodać, że jeśli kto się zgadza w czemś w $^9/_{10}$ częściach, to powinien też wyciągnąć z tego wszystkie konsekwencye. I mimo, że mogą być pewne polityczne i inne względy, które nie pozwoliły szan. pr. Mielewskiemu wyciągnąć wszystkich konsekwencyj, mimo to dziękuję p. Milewskiemu, bo jego mowa tak świetna i doskonała nie mogła doprowadzić do innych konsekwencyi, jak do tej, że nie wystarcza tak ważne zadania, jakie mają spełniać Biura pośrednictwa pracy, pozostawiać do spełnienia 4 czy 5 powiatom, zamiast poruczyć je całemu krajowi.

Nie może bowiem ulegać żadnej wątpliwości, że ta doniosła sprawa nie wyda pożądanych owoców, jeśli się ją tak załatwi. jak proponuje większość komisyi. Sam szanowny p. prof. Milewski tak wymownie nam przedstawił owe wielkie masy ludności wyzyskiwanej, która łaknie pracy, a nie znalazłszy jej, idzie łatwo za każdym podszeptem, za każdem fałszywem malowidłem i mamidłem, za fałszywemi obietnicami, nie badając wcale, czy ten, co obietnice takie przynosi, może je dotrzymać, czy też nie.

Otóż śmiem pytać: gdzież ta masa ma się udać? Czy do tych 4 czy 5 Biur powiatowych? Większość komisyi więc skazuje po prostu te masy na to, że znowu wpadną w ręce prywatnych spekulantów; bo jeżeli Biura będą istniały tylko w tych kilku powiatach, to ludność trzydziestu kilku innych powiatów będzie musiała się udać do prywatnych pośredników.

A i te biura które będą, nie będą miały jednak dobrej ewidencyi popytu i podaży pracy w kraju, nie dostawszy z innych biur wiadomości, gdzie jest zapotrzebowanie pracy, jaka jest płaca i t. p. A więc tylko gęsta sieć takich Biur, obejmująca kraj cały, mogłaby skutecznie spełniać swoje zadanie.

Szan. p. Milewski powiedział na to, że jest brak człowieka. Ale kto dokładnie przestudyował tę sprawę, musi dojść do przekonania, że dziś nauka i doświadczenie wytworzyły takie metody ułatwiające tę pracę, że uczyniły możliwem usunięcie wszelkich technicznych trudności, co redukuje, kwestyę „człowieka“ w bardzo znacznym stopniu. Jeżeli zwłaszcza kraj będzie dostarczał Biurom wszelkich potrzebnych druków i wzorów, jakto mniejszość żądała, czynności te będzie mógł spełniać każdy urzędnik lub inny funkcyonaryusz przy Radzie powiat., bo cała praca w takim razie redukowałaby się do prostego utrzymywania w ewidencyi zgłoszeń, sumowanie ich i przesyłanie do Biur sąsiednich lub do centralnego Biura w stolicy kraju.

Co się tyczy zasady, przyjętej już wszędzie zresztą za granicą, ażeby w zarządzie tych Biur były obydwa czynniki reprezentowane, któraż to zasadę i my przyjmujemy, a stanie się ona i u nas z czasem dominującą, to wyrażono obawy, że dopuszczenie żywiołu robotniczego mogłoby wywołać pewne trudności w prawidłowem funkcyonowaniu tych Biur, to doświadczenia poczynione za granicą, gdzie najkonserwatywniejsze żywioły dopuściły żywioł robotniczy do współudziału w zarządzie, pouczają, że te obawy są płonne.

Wszak nawet na naszym gruncie, w mieście naszem stołecznem, oba te czynniki działają razem doskonale, wiadomo że biuro lwowskie służy nietylko do polepszenia warunków pracy na gruncie lwowskim, lecz rozciąga swą działalność bardzo skutecznie na kraj cały; dostarcza bowiem robotników nietylko zakładom przemysłowym, ale także wielkiej własności ziemskiej.

A więc oczywistą jest rzeczą, że owo wielkie niebezpieczeństwo, jakiego niektórzy chcieli się doszukać, dodumać w rzeczywistości wcale nie istnieje.

A są też opozycye, które jednak należy traktować z weselszej strony. Podniesiono obawy, że Biura, na których zarząd wpływ będzie miała klasa uprzywilejowana, będą stronniczo postępowały przy informowaniu robotników. Czyż ci panowie naprawdę sądzą, że Biura takie przyjaciół politycznych posyłałyby na roboty wewnątrz kraju, a nieprzyjaciół wywożonoby do Ameryki? (**Żywa wesołość.**

Biura pracy, jako instytucye objektywne zupełnie i czysto humanitarne, nie mogą się wykoleić, jeśli się jako tako będzie nad tem czuwało, zwłaszcza że kierownictwo ich oddane będzie w ręce naszych powiatowych władz autonomicznych.

Zdaje mi się zatem, że ta długa i ogromnie zajmująca dyskusya udowodniła dostatecznie, iż instytucya biur pośrednictwa pracy może nam oddać wielkie usługi, że im szerzej się ją wprowadzi, tem skuteczniejszą będzie jej działalność.

Nie chcę już tracić dalej słów, ponieważ wiem, że niestety argumenta nie zawszę

wystarczają, że niestety w tej Wysokiej Izbie przy tym podziale partyjnym i frakcyjnym pewne uchwały, poprzednio powzięte, utrudniają potem przekonania się wzajemne. Przychodzi się tu z gotową już uchwałą i chociażby się nabrało później przekonania, że należy ją zmienić, to jednak niestety komenda poszła inaczej!

Ja w spełnieniu swego obowiązku i w najgłęszem przekonaniu, że pierwej, czy później ta sama większość, która dziś się temu opiera, wróci do Wysokiej Izby i zaproponuje rozszerzenie tej ustawy, — proszę Wysoką Izbę, ażeby już dzisiaj przyjęła dalej idący wniosek mniejszości komisyi. (**Oklaski**).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca większości p Zdzisław Tarnowski.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski:

Wysoka Izbo! §. 3 ma rozstrzygnąć zasadniczą kwestyę przymusu, co do której w komisyi nie przyszliśmy do porozumienia, mimo usilnych starań z jednej i drugiej strony i skończyło się na wniosku mniejszości.

Pozwolę sobie krótko przedstawić rzecz całą i prosić następnie o decyzyę Wysokiej Izby.

Mniejszość żąda w swym wniosku zastosowania przymusu w jaknajszerszej mierze, żąda ażeby wszędzie, w całym kraju, t. j. w każdym powiecie powstały biura pośrednictwa pracy bez względu na to, czy odnośna rada powiatowa sobie tego życzy, czy nie, dopuszcza tylko wyjątki tam, gdzieby Wydział krajowy odroczenie założenia uznał za wskazane.

Większość komisyi natomiast proponuje zastosowanie przymusu w sposób łagodniejszy, liczący się z prawami autonomicznemi Rad powiatowych.

Dąży więc do zaprowadzenia biur tylko przy tych Radach powiatowych, które same na podstawie znajomości stosunków miejscowych uchwalą założenie takiego biura. Jednak nie chcąc zupełnie wykluczyć zasady przymusu, pozostawia po wniosek większości w rękach najwyższej naszej magistratury autonomicznej t. j. Wydziału krajowego.

(**Głos**: Bardzo słusznie.)

Wydział krajowy, gdy stwierdzi, że Rada powiatowa mimo rzeczywiście skonstatowanej potrzeby, Biura pracy u siebie nie zakłada, z pewnością skorzysta z nadanego mu w ustawie prawa i Biuro takie do życia powoła.

A teraz proszę panów, jakie były powody, dla których większość trzymała się zasady łagodniejszego przymusu?

Przedewszystkiem uważała komisya, że bezwzględny nakaz tworzenia Biura nie licowałby z prawem autonomii Rad powiatowych, zwłaszcza, że chodzi tu o obciążenie budżetowe, którego nie można żadną miarą narzucać bez ważnej racyi wszystkim Radom powiatowym. Komisya jest przekonana również, że ustawa będzie chętniej a więc lepiej wykonywana, jeżeli same Rady powiatowe, przekonawszy się o potrzebie założenia Biura, uchwalą to z własnej dobrej woli.

Przymus jest zawsze rzeczą wstrętną i jak człowiek prywatny tak instytucya publiczna, chętniej wykona to, co sama uważa za potrzebne i co sama postanowiła, aniżeli to, co jej z góry nakazano.

Uznaliśmy także, że łagodne i stopniowe wprowadzenie rzeczy lepiej odpowie celowi, wychodząc z tego założenia, że biura powstaną wszędzie tam, gdzie są potrzebne, ze względu na ten przymus, który pozostawiamy w rękach Wydziału krajowego.

Powtarzam więc, że w tem jest rękojmia, iż wszędzie tam, gdzie potrzeba się okaże — choćby Rada powiatowa ociągała się w założeniu takiego biura, to zostanie mimo to założone na podstawie postanowienia Wydziału krajowego.

I proszę Panów w ten sposób stanie się zadość wyrażonemu tu życzeniu p. Rutowskiego, reprezentanta wniosku komisyi mniejszości, ażeby ta organizacya była jednolitą, ażeby cały kraj obejmowała.

Stanie się temu zadość z tym jedynym wyjątkiem w jednolitości, że nie będą siecią Biur objęte powiaty i okolice, które takiej organizacyi nie będą potrzebowały.

W końcu znajdowała większość komisyi, że powaga ustawy nie pozwala narażać się na to, by niektóre z utworzonych biur nie miały pola do działania, lub warunków egzystencyi i figurowały w §. 3. jako martwa litera nie wykonanego prawa, jak się to często niestety u nas dzieje.

To proszę Panów są główne powody, na których opierając się, większość komisyi po głębokich namysłach i długich dyskusyach postanowiła obstawać przy swoim wniosku.

Ja przedstawiwszy zalety swego, a raczej proponowanego przez komisyę większości wniosku, nie będę krytykował i przytaczał słabych stron wniosku mniejszości, bo sądzę, że te słabe strony wynikają z zalet, jakie pozwoliłem sobie przypisać przeprowadzonemu przez nas paragrafowi trzeciemu.

Wkilku słowach tylko zwrócę się do szanownego sprawozdawcy komisyi mniejszości, ażeby odpowiedzieć na szczegóły, które tu podniósł.

Otóż zauważył, że ja we wczorajszem swem przemówieniu skonstatowałem, iż Rada powiatowa w Tarnobrzegu nie ma z tytułu utrzymania biura pośrednictwa pracy żadnych kosztów, lecz owszem zyskuje na tem.

Na to odpowiem, że porównania między biurem pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu a biurami pośrednictwa pracy, jakie ten projekt ustawy stwarza, nie można robić a to z tego powodu, że biuro pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu ma taksę wprawdzie bardzo niską, że jednak pobiera ono także należytość od pracujących, podczas gdy w projekcie ustawy naszej pobierane są taksy tylko od pracodawców i to niektórych. Dlatego też porównanie między jednymi i drugimi kosztami nie może być miarodajne.

Szanowny sprawozdawca mniejszości wyraził mi uznanie, za co mu dziękuję, że staraniami swojemi przyczyniłem się do posunięcia, całej sprawy naprzód i doprowadzenie jej do skutku, lecz żałuję, że te intencye swoje sam jako referent mniejszości paraliżuje, twierdzi że przez to będzie rzecz połowiczną i nie odpowie zadaniu.

Ja proszę Panów krótko na to odpowiem, że co Szanowny kolega Rutowski nazywa paraliżowaniem rzeczy, akcyą połowiczną, to ja właśnie uważam za prawdziwe dobro, za rozum tej ustawy, za jej bezpieczeństwo, powagę i wreszcie pewność, że będzie należycie wykonywana.

Jeszcze w drugiem przemówieniu Szanowny p. Rutowski nadmienił, że bez tej jednolitej organizacyi, biura pojedyncze, jeżeli nie obejmą całego kraju, nie będą mogły nic zdziałać. Ja na to odpowiem na podstawie nabytego już doświadczenia, że biuro pracy w Tarnobrzegu, jakkolwiek porozumiewać się z innemi biurami nie może, to jednak odpowiada swojemu zadaniu.

Tyle co do przemówienia p. Rutowskiego.

A teraz muszę się zająć kwestyą poprawek postawionych przez kolegę p. Oleśnickiego. Szanownemu koledze odpowiedział już wyczerpująco p. Milewski tak, że toby właściwie mogło wystarczyć, ale ja jako sprawozdawca nie mogę także tej kwestyi milczeniem pominąć w obec tego, że dotyczy meritum paragrafu.

Otóż proponuje Szanowny p. Oleśnicki w §. 3-cim zamiast słowa „mają“ wprowadzić „mogą“.

To proszę Panów byłoby złagodzeniem przymusu do za dalekich granic, bo słowo: „mają“ mieści w sobie do pewnego stopnia rozkaz i jak Wydział Rady powiatowej założenie biura uchwali, to ono już nie „może“ ale „musi“ powstać.

Gdyby zaś tę zmianę przyjęto, toby stać się mogło że Radapowiatowa chcąc ustawie zadość uczynić uchwala założenie biura a w życie go nie wprowadza.

W drugim wierszu proponuje wnioskodawca opuścić słowo „przedewszystkiem“.

Otóż to słowo „przedewszystkiem“ oddaje prawdziwy stan rzeczy i wskazuje, że „przedewszystkiem“ powstaje takie biuro pracy wskutek uchwały Rady powiatowej a następnie gdyby Rada powiatowa nie uchwaliła, na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego.

Następne poprawki szan. p. Oleśnickiego dalej idą i mniej są niewinne. Proponuje mianowicie opuścić ustęp: „następnie w tych powiatach, w których Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Rady powiatowej uzna potrzebę założenia takiego biura“.

Gdyby ten ustęp opuszczono, to przymus znikłby zupełnie.

Twierdzę więc, że wobec kompletnie znikającego przymusu, w rękach Wydziału krajowego paragraf ten straciłby na znaczeniu.

W dalszym ciągu proponuje zamiast tego poprawkę: „na podstawie uchwały rad powiatowych po wysłuchaniu opinii reprezentantów klas robotniczych dotyczącego powiatu“, żąda więc pod tym względem opinii zupełnie nowego organu.

Nie bardzo dobrze rozumiem jak wnioskodawca to sobie przedstawia.

Chyba musielibyśwy stworzyć nowe wybory z klasy robotniczej, specyalne ciała, aby jako organa doradcze rad powiatowych reprezentanci klas robotniczych głos zabierali.

Ta sama uwaga z mojej strony odnosi się także do poprawki, którą szanowny poseł chce dodać przy końcu ustępu.. Uważam to wprost za niewykonalne a w każdym razie za szkodliwe.

Zdaje mi się, że w radach powiatowych zasiadają reprezentanci wszystkich klas, więc i większa własność i mniejsza, zatem jak są-

dzę, ta mniejsza własność, może reprezentować właśnie tę klasę, o którą rozchodzi się p. Oleśnickiemu.

Bez tych poprawek stanie się więc zadość jego życzeniu, aby w kwestyach pośrednictwa pracy wszystkie warstwy społeczeństwa miały głos stanowczy.

W przemówieniu swojem nadmienił nadto wnioskodawca, że niebyłby przeciwny uchwaleniu tej ustawy, tylko obawia się wykonania jej przez rady powiatowe, które tak mało zaufania zjednały sobie z jego strony. Na to zaznaczam tylko, że w tych radach powiatowych szan p. Oleśnicki i towarzysze jego wpływ mają, bo jak się dowiedziałem, prawie wszyscy koledzy Rusini w Sejmie, zasiadają w radach powiatowych, jako wpływowi członkowie.

Jeżeli więc wykonanie tej ustawy nie odpowiadałoby ich życzeniom, jeżeliby uważali, że naród ruski ponosi jakieś krzywdy, to sądzę, że praw swoich w tych radach powiatowych, w których zasiadają, łatwo im będzie dochodzić.

Z tego więc powodu nie mogę głosować za poprawkami p. Oleśnickiego.

P. Małachowski znajduje sprzeczność między §. 1. a 3. Mnie się zdaje, że o tej sprzeczności mowy nie ma, gdyż. §. 2 jak zresztą i 3 jest uzupełnieniem §. 1.

W §. 1 ustawa powiada, że biura te mają być; a w następnych paragrafach jest powiedziane, w drugim, że biura te mają być we Lwowie i w Krakowie, a w drugim, że mają być w tych powiatach, których rady powiatowe uchwalą założenie biur.

Tu sprzeczności nie ma, jest to logiczny związek i konsekwencya, z §. 1 wynikająca.

Tyle co do odpowiedzi szan. mowcom, którzy przeciw pagagrafowi trzeciemu mówili.

Kiedy proszę panów, kwestya ta po raz pierwszy stanęła na porządku dziennym tej Wysokiej Izby i była przedmiotem obrad w komisyi, ścierały się dwa zdania: z jednej strony żądano jak najdalej idęcego przymusu we formie jak najostrzejszej, a z drugiej dopuścić go nie chciano nawet we formie najłagodniejszej.

Większość komisyi obrała drogę pośrednią, tę drogę, która jak doświadczenie uczy, jest zwykle najlepszą i najpewniej prowadzi do celu,

Ja też proszę Wysoką Izbę, w tem przekonaniu, że ta droga jest najlapszą, by raczyła uchwalić §. 3 w tem brzmieniu, jak propouuje wniosek większości. (**Brawa**).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca.

Mam zamiar w sposób następujący zarządzić głosowanie: Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek mniejszości komisyi jako całość §. 3. Jeżeli ten wniosek uzyska większość, odpadają wszelkie postawione poprawki.

Jeżeli wniosek mniejszości nie otrzyma większości, w takim razie głosować będziemy w następujący sposób:

Przedewszystkiem poddam pod głosowanie dwa pierwsze wiersze ustępu pierwszego §. 3. z opuszczcniem wyrazu „przedewszystkiem“, w tekście proponowanym przez p. Oleśnickiego, t. zn., że zamiast słowa „mają“ ma być „mogą“.

Jeżeli wniosek ten nie otrzyma większości, wtedy poddam pod głosowanie te 2 wiersze według tekstu komisyi, z opuszczeniem wyrazu „przedewszystkiem“.

Następnie zarządzę osobne głosowanie nad wyrazem „Przedewszystkiem“.

Dalej ponieważ p. Oleśnicki postawił do 1. ustępu poprawkę, która ma zastąpić słowa od: „a następnie w tych powiatach“ aż do „takiego biura“ poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Oleśnickiego. Jeżeli ten wniosek nie uzyska większości, poddam pod głosowanie 3 ostatnie wiersze ustępu pierwszego §. 3 według propozycyi komisyi.

Następnie poddam pod głosowanie drugi ustęp §. 3 według wniosku komisyi, a potem zarządzę oddzielne głosowanie nad dodatkowym wnioskiem p. Olesnickiego.

Czy co do tego sposobu głosowania jest jaka uwaga?

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nie, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje §. 3 według wniosku mniejszości, zechce powstać. (Powstaje 25 posłów). Jest głosów 25. Wniosek mniejszości upadł.

Obecnie poddaję pod głosowanie dwa pierwsze wiersze §. 3 z opuszczeniem słowa „przedewszystkiem“, a w tekście proponowanym przez p. Oleśnickiego t. zn. z zamianą wyrazu „mają“ na „mogą“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Obecnie poddaję pod głosowanie dwa pierwsze wiersze ustępu pierwszego §. 3 we-

dług wniosku większości komisyi, z opuszczeniem wyrazu „przedewszystkiem“.

Kto przyjmuje te dwa wiersze zechce powstać.(Większość.) są przyjęte.

Obecnie osobno głosować będziemy nad słowem „przedewszystkiem“.

Kto przyjmuje to słowo, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęte.

Teraz poddaję pod głosowanie drugą część 1 ustępu §. 3 według stylizacyi p. Oleśnickiego mianowicie: „na podstawie uchwały Rady powiatowej i po wysłuchaniu opinii reprezentantów klasy robotniczej dotyczącego powiatu“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje drugą część pierwszego ustępu §. 3 według wniosku większości komisyi. t. j. od słowa „których“, aż do słowa „biura“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjetą.

Następnie poddaję pod głosowanie drugi ustęp §. 3 według wniosku większości komisyi.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnie poddaję pod głosowanie dodatek proponowany przez p. Oleśnickiego, który opiewa „Biura te prowadzić będzie organ dotyczących Wydziałów powiatowych przy udziale Rady złożonej po połowie z reprezentantów i robotników“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce powstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Paragraf trzeci jest zatem uchwalony w całości według brzmienia wniosku większości komisyi.

Ponieważ otrzymałem zawiadomienie, że na dziś wieczorem są zwołane komisye, przeto jakkolwiek z przykrością muszę posiedzenie zamknąć.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku złożonego w tej chwili do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zakopane, pierwszorzędne uzdrowisko polskie u stóp Tatr, od dawna już największa polska stacya klimatyczna letnia, od kilku lat zarazem pierwszorzędna stacya klimatyczna zimowa, posiada wszystkie naturalne warunki wszelkiego rozwoju na chlubę i pożytek kraju, zdolne stać się źródłem zamożności okolic podtatrzańskich.

Zważywszy, że pomimo tych szczęśliwych naturalnych warunków, pomimo nieustannej, szczodrej i dzielnej pomocy kraju w wewnętrznym rozwoju Zakopanego, występują objawy niekorzystne i budzące wręcz niepokój o przyszłość tego uzdrowiska.

Zważywszy, że główna przyczyna tych objawów leży w wadliwości ustroju administracyjnego, dualizmie ustroju gminnego i klimatyki ustanowionej ustawą krajową z 4. lipca 1891 dz. u. kr. Nr. 80, który rozstrzela siły, wywołuje nieustające walki i swary wewnętrzne, rozdziela i zatraca odpowiedzialność za spełnianie obowiązków ciężących na uzdrowisku wyposażonem w szereg ustawowych korzyści i dobrodziejstw.

Zważywszy, że przez odpowiednią zmianę ordynacyi wyborczej gminnej i zabezpieczenie czynnikom inteligentnym odpowiedniego wpływu w Radzie i zwierzchności gminnej, można zapewnić gwarancyę dobrej jednolitej administracyi,

podpisani czynią wniosek:

Wysoki Sejm raczy nadać gminie Zakopane załączony ·/. statut gminy.

Wnioskodawca:

Rutowski.

Tomaszewski, Władysław Jaworski, Tarnawski, Jahl, Sękowski, Rotter, Rayski, Stapiński, Merunowicz, Michalski, Małachowski, Górski, Zdzisław Skrzyński, Hupka, Bobrzyński, Żardecki, Fruchtmann.

Ustawa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Załączona ustawa gminna obowiązywać będzie gminę Zakopane, powiatu Nowotarskiego.

Art. II.

Ustawa gminna tu załączona wejdzie w wykonanie po upływie 60 dni od dnia jej ogłoszenia, a w tym samym czasie traci ustawa z dnia 24. stycznia 1900 r. dz. u. kr. Nr. 21 moc obowiązującą, według której gmina

Zakopane, powiatu Nowotarskiego, została zaliczoną do gmin objętych ustawą z 3. lipca 1896 r. dz. u. kr. Nr. 51. Traci również moc obowiązującą dla gminy Zakopane, jako uzdrowiska ustawa z 4. listopada 1891 r. dz. u. kr. Nr. 80 i wszelkie na tej podstawie wydane rozporządzenia i statuty.

Art. III.

Stosunki obszaru dworskiego ustawą z dnia 12. sierpnia 1866 r. dz. u. kr. Nr. 20. określone zostają nienaruszone.

Art. IV.

Ordynacya wyborcza dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866 r. obowiązywać będzie i nadal gminę Zakopane z następującą zmianą: Rada gminna ma się składać z 32 członków wybieranych przez członków gminy do wyboru uprawnionych, a podzielonych na cztery koła wyborcze, z których to kół każde wybiera po 8 radnych i 4 zastępców, a mianowicie:

Na podstawie spisu wyborców, będą tworzone cztery koła wyborców:

Z pomiędzy przynależnych w §. 1. pod 2. wymienionych, duchowni świeccy wyznań chrześcijańskich, przełożeni klasztorów, rabi starozakonni, przełożeni zakładów naukowych i profesorowie, kierownicy oraz stali nauczyciele szkół ludowych, adwokaci, notaryusze, osoby posiadające stopień akademicki, niemniej należący od IX. lub wyższej klasy dyet urzędnicy c. k. dworu, państwa, krajów, zakładów i funduszów publicznych, oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, tworzą pierwsze koło wyborcze.

Inne osoby w §. 1. pod 2. wymienione będą zaliczane do ostatniego koła wyborczego, jeżeli z powodu opłacanej kwoty podatkowej nie należą do jednego z kół wyższych.

Drugie koło obejmować będzie tylko takich wyborców, którzy w gminie przynajmniej od roku opłacają rocznie 400 koron podatku bezpośredniego (bez dodatków i podatku osobisto-dochodowego).

Trzecie i czwarte koło wyborców powstaje z reszty wyborców według § 13. ordynacyi wyborczej z 12 sierpnia 1866 r.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Dział I.

O gminie w ogólności.

§. 1.

Zakopane niniejszej ustawie podlegające, stanowi w dotychczasowych granicach swoich osobną gminę wiejską i na jej obszarze oznaczoną stacyę klimatyczną.

Zmiana granic.

§. 2.

Granice gminy zmienione być mogą tylko za uchwałą Rady gminnej, która również oznacza obszar stacyi klimatycznej.

Każda taka uchwała do swej ważności wymaga potwierdzenia Rady powiatowej, które może być udzielone tylko za poprzedniem oświadczeniem politycznej władzy krajowej, że przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

Dział II.

O członkach gminy.

Członkowie gminy i obcy.

§. 3.

Członkami gminy są:

a) przynależni do gminy, t. j. osoby mające w gminie prawo przynależności;

b) uczestnicy, t. j. osoby nie mające w gminie prawa przynależności, jeżeli w granicach gminy majątek nieruchomy posiadają, lub jeżeli od przedsiębiorstwa zarobkowego samoistnie wykonywanego, albo od dochodu bezpośredni podatek w gminie opłacają.

Pod tymi warunkami należą do uczestników gminy także korporacye, stowarzyszenia, zakłady i fundacye.

Wszystkie inne osoby w gminie są obcemi.

Przynależność do gminy.

§. 4.

Stosunki przynależności do gminy określone są ustawą z dnia 3 grudnia 1863, Nr. 105 Dz. p. p.

Za nadanie prawa przynależności do gminy, może gmina pobierać opłatę nie przewyższającą sumy 60 koron.

Obywatele.

§. 5.

Obywatelami są ci, którym gmina prawo obywatelstwa nadała.

Obywatelstwo tylko przynależnym do gminy nadawanem być może.

Za nadanie obywatelstwa może gmina pobierać opłatę.

Prawa i obowiązki członków gminy.

§. 6.

Członkom gminy służy prawo swobodnego pobytu w gminie. Mają oni udział podług postanowień niniejszej ustawy w sprawach i korzyściach, jakoteż w obowiązkach i ciężarach gminy.

Przynależni do gminy mają nadto w razie zubożenia i niezdolności do pracy, prawo do wsparcia stosownie do ustawy z dnia 3. grudnia 1863 Nr. 105 Dz. pr. p.

Obywatelom zastrzega się prawo do udziału w fundacyach i zakładach osobno dla nich utworzonych.

Prawo pobytu w gminie.

§. 7.

Obcym, którzy przynależność swoją do pewnej gminy wykażą, lub przynajmniej dowiodą, iż poczynili potrzebne kroki ku wykazaniu przynależności, nie może gmina wzbronić pobytu w swym obrębie, dopóki tak oni, jak i mieszkający z nimi członkowie ich rodzin nieskazitelny żywot prowadzą i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej.

Jeżeli obcy rozporządzeniem gminy w tym względzie czuje się pokrzywdzonym, służy mu prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej.

Utrzymanie prywatnych stosunków prawnych.

§. 8.

Niniejsza ustawa nie narusza prywatnych stosunków prawnych w ogóle, a w szczególności praw własności i użytkowania, służących bądź członkowi gminy, bądź też częściom gminy lub całym klasom mieszkańców.

Dział III.

O Reprezentacyi gminnej.

§. 9.

Gminę reprezentuje we wszystkich jej sprawach Rada gminna.

Rada zawiaduje sprawami gminy przez Zwierzchność gminną.

A) Rada gminna.

Skład Rady gminnej.

§. 10.

Rada gmina składa się z 32 radnych, wybranych przez członków gminy czynne prawo wyboru mających.

Do zastępowania radnych ubyłych lub nie mogących brać udziału w czynnościach Rady, wybrani będą równocześnie zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby radnych, t. j. 16-tu.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza dla gmin i Art. V. niniejszej ustawy.

§. 11.

Wstępując do Rady, składają radni i zastępcy do rąk naczelnika gminy przyrzeczenia sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków.

Peryod wyborczy.

§. 12.

Radni i ich zastępcy wybierani będą na lat sześć. Co trzy lata jednak ustępuje połowa radnych i ich zastępców z każdego koła wyborczego, a w miejsce ustępujących wybrani będą nowi radni i zastępcy.

Po upływie trzech lat od piewszego wyboru po wejściu w życie niniejszej ustawy dokonanego, tudzież po upływie trzech lat od wyboru Rady gminnej wskutek rozwiązania Rady (§.108) dokonanego, losowanie oznaczy tych radnych i zastępców, którzy mają ustąpić.

Gdyby w czasie losowania wskutek śmierci, ustąpienia lub innej przyczyny, liczba radnych i zastępców była mniejszą od liczby w §. 10. przepisanej, natenczas wylosowaną będzie w każdem kole wyborczem tylko taka ilość radnych i zastępców, aby liczba wylosowanych z doliczeniem liczby

tych, którzy ubyli, dosięgła w każdem kole połowy liczby radnych zastępców w §. 10. przepisanej.

Naczelnik gminy losowaniu nie podlega.

Sposób przeprowadzenia losowania, oznaczy regulamin przez Radę gminną dla swych czynności uchwalony (§§. 24. lit. a) i 35).

Na przyszłość ustępować będą ci radni i zastępcy, którzy przed sześciu laty zostali obrani, tudzież ci, których okres, na jaki przy uzupełniającym wyborze w myśl §. 13 zostali wybrani, już upłynął.

Tak wylosowani jak i ustępujący radni i zastępcy, urzędować będą aż do ukończenia nowego wyboru. Mogą oni być ponownie, wybrani.

Wybór uzupełniający.

§. 13.

W miejsce radnego, ubywającego przed końcem peryodu wyborczego, powoła Rada gminna do grona swego na wniosek naczelnika gminy zastępcę z tego samego koła wyborczego, z którego radny ubył. Z pomiędzy zastępców ten będzie powołany, który przy wyborach największą ilość głosów otrzymał. W razie równości głosów rozstrzyga los. Jeżeli radny dłużej niż przez trzy miesiące nie może brać udziału w czynnościach Rady, powoła Rada gminna w sposób wyżej oznaczony zastępcę na czas, przez który ów radny w czynnościach Rady gminnej udziału brać nie może.

Gdyby jednak tylu radnych ubyło, iżby liczby radnych z jednego wyborczego koła nawet przez powołanie wszystkich z tego koła zastępców uzupełnić nie można, będzie niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej rozpisany wybór uzupełniający z tegoż koła wyborczego.

Radni i zastępcy w wyborze uzupełniającym wybrani, urzędować będą tylko do końca okresu wyborczego tych radnych i zastępców, w których miejsca zostali wybrani.

B) Zwierzchność gminna.

Skład Zwierzchności gminnej.

§. 14.

Zwierzchność gminna składa się z naczelnika gminy, jego zastępcy i dodanych do pomocy naczelnikowi gminy dwóch asesorów.

W razie potrzeby wolno wybrać i większą liczbę asesorów, jednak nie więcej jak 5.

Naczelnik gminy otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszów gminy. Minimum tego wynagrodzenia oznacza Wydział krajowy dla każdej z gmin tej ustawie podlegających, po wysłuchaniu Rad gminnych. Naczelnikowi gminy nie wolno zrzec się swego wynagrodzenia ani w całości ani częściowo.

Zastępca naczelnika pobierać będzie wynagrodzenie z funduszów gminnych, jeżeli przez czas dłuższy zastępować będzie naczelnika.

Urząd asesora, radnego i zastępcy radnego jest bezpłatny.

Wszystkim członkom Rady i Zwierzchności gminnej należy się od gminy zwrot wszystkich wydatków z powodu ich urzędowania rzeczywiście poniesionych.

Wybór Zwierzchności gminnej.

§. 15.

Naczelnika gminy, jego zastępcę i asesorów, wybiera Rada gminna na lat sześć.

Warunki obieralności na te urzędy i i sposób dokonania wyboru, oznacza ordynacya wyborcza.

Wybór uzupełniający.

§. 16.

W razie opróżnienia posady naczelnika gminy, jego zastępcy, lub asesora w ciągu okresu wyborczego, Rada gminna dokona w jego miejsce nowego wyboru najdalej do dni 14. Wybrany przy wyborze uzupełniającym naczelnik gminy, zastępca naczelnika lub asesor, urzędować będzie do końca sześciolecia swego poprzednika.

Przyrzeczenie.

§. 17.

Naczelnik gminy, jego zastępca i asesorowie, winni przy objęciu urzędu w obecności delegata Wydziału powiatowego i w obec delegata Rady gminnej złożyć w ręce naczelnika politycznej władzy powiatowej

lub jego delegata, w miejsce przysięgi przyrzeczenie, iż zachowają Cesarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będą ustaw i wypełniać sumiennie obowiązki swoje.

C. Postanowienia ogólne.

Ustąpienie z posady.

§. 18.

Za przyzwoleniem Rady gminnej może naczelnik gminy, jego zastępca lub asesor, radny lub zastępca radnego urząd swój złożyć. Naczelnik gminy, zastępca naczelnika, asesor, radny lub zastępca radnego traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralność na członka Rady lub Zwierzchności gminnej była wykluczyła, lub jeżeli się do innej gminy przesiedli.

Jeżeli naczelnik gminy, zastępca naczelnika, asesor, radny lub zastępca radnego popadnie w śledztwo sądowe z powodu zbrodni, przekroczenia lub przestępstwa z chciwości popełnionego, lub jednego z przekroczeń w §. 501, 504, 511, 512, 515 i 516 ustawy karnej wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony zostanie, wtedy nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki trwa to postępowanie karne lub krydalne.

Jeżeli radny lub zastępca wchodzi w stosunki prawne z gminą jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą.

Obowiązki przyjęcia wyboru.

§. 19.

Każdy podług przepisów wybrany członek gminy, winien przyjąć wybór bądź na członka Rady gminnej lub też zastępcę, bądź na asesora.

Prawo wymówienia się od przyjęcia wyboru lub też od dalszego sprawowania urzędu służy tylko:

a) duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;

b) urzędnikom i sługom c. k. Dworu, państwa, kraju, powiatów, zakładów i funduszów publicznych, dopóki w czynnej służbie zostają;

c) wojskowym, chociażby w czynnej służbie nie zostającym;

d) osobom liczącym przeszło 60 lat życia;

e) tym, którzy przez cały jeden okres wyborczy piastowali posady w Zwierzchności gminnej, jednak tylko na okres bezpośrednio następujący;

f) tym, którym ułomność fizyczna lub znacznie i trwale nadwątlone zdrowie nie dozwalają obowiązków urzędowych wykonywać;

g) tym, którzy z powodu zwykłego zatrudnienia corocznie, często lub przez dłuższy czas nie bywają w gminie obecni;

h) zostającym w służbie prywatnej, jeżeliby przez przyjęcie wyboru w stosunku swoim służbowym uszczerbku doznać mogli.

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wyboru, lub przyjęty urząd dalej sprawować, podpada karze pieniężnej, którą Rada gminna aż do wysokości 40 koron wymierzyć może.

Przeciw takiemu orzeczeniu Rady służy odwołanie się do Wydziału powiatowego; kara pieniężna wpływa do kasy gminnej na fundusz ubogich.

Dział IV.

O zakresie działania gminy.

Rozdział I.

O zakresie działania gminy w ogóle.

§. 20.

Zakres działania gminy jest:

a) własny i

b) poruczony.

Własny zakres działania.

§. 21.

Własny zakres działania t. j. zakres, w którym gmina z zachowaniem ustaw samodzielnie zarządzać i rozporządzać może, obejmuje w ogóle wszystko, co bezpośrednio dotyczy interesu gminy i w jej granicach własnemi jej siłami załatwionem i przeprowadzonem być może

W myśl tego należą do własnego zakresu działania gminy w szczególności:

a) wolny zarząd majątkiem gminnym i załatwianie spraw odnoszących się do związku gminy;

b) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia;

c) staranie o zakładanie i utrzymywanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach;

d) policya polowa;

e) dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą;

f) policya zdrowia;

g) policya nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej;

h) policyjny dozór nad obyczajnością publiczną;

i) sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnymi gminy, zapobieganie żebractwu;

k) policya ogniowa, policya budownictwa, wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy;

l) ustawą oznaczyć się mający wpływ na szkoły średnie przez gminę utrzymywane i na szkoły ludowe: staranie o zakładanie, uposażenie i utrzymywanie szkół ludowych z uwzględnieniem istniejących jeszcze patronatów szkolnych i przepisów o konkurencyi do szkół;

m) jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych;

n) przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacyi.

Z wyższych względów państwa mogą być pewne czynności policyi miejscowej w gminie, w drodze ustawy krajowej, przekazane osobnym organom rządowym.

Poruczony zakres działania.

§. 22.

Ustawy określają poruczony zakres działania gminy, t. j. jej obowiązek do współdziałania w sprawach publicznej administracyi.

Sprawy stacyi klimatycznej w Zakopanem wykonuje gmina Zakopane w poruczonym zakresie działania, a gminę Zakopane czyni się odpowiedzialną za całość majątku klimatycznego.

Rozdział II.

O zakresie działania Rady gminnej.

§. 23.

Rada gminna ma w sprawach gminy i stacyi klimatycznej władzę uchwalania i nadzoru.

Władza wykonawcza jej nie służy.

Rada gminna zastępuje gminę w wykonywaniu jej praw i obowiązków, wydaje w granicach ustawami oznaczonych imieniem gminy postanowienia obowiązujące i uchwala sposób ich wykonania. Ona jest władzą zwierzchnią gminy we wszystkich sprawach gminy, obowiązana strzedz dobra gminy i starać się o zaspokojenie jej potrzeb.

§. 24.

Rada gminna obraduje i uchwala o wszystkich sprawach gminy i stacyi klimatycznej, ich majątku, dobra lub zakładów w granicach ustaw obowiązujących.

W szczególności należy do zakresu działania Rady gminnej:

a) zmiana granic gminy, oznaczenie i zmiana obszaru stacyi klimatycznej (§. 2.);

b) ustanawianie zasad zarządu, tudzież sposobu użytkowania majątku i dobra gminy, zakładów gminnych, majątku, dobra i zakładów stacyi klimatycznej;

c) sprawy należące do zwyczajnego zarządu majątkiem, które Rada gminna osobną uchwałą sobie zastrzegła (§. 25.);

d) nabywanie lub pozbywanie nieruchomości lub praw, według ustaw za nieruchości uważanych, obciążanie majątku gminy, zaciąganie pożyczek i lokowanie kapitałów;

e) stawianie kosztem gminy lub stacyi klimatycznej nowych budowli, przekształcanie i znoszenie istniejących, tudzież inne przedsiębiorstwa nakładem gminy lub stacyi klimatycznej wykonywać się mające;

f) zaprowadzenie nowych zakładów gminnych i klimatycznych lub zwinięcie istniejących;

g) zawieranie, rozwiązywanie, zmiany kontraktów najmu i dzierżaw;

h) uchwalanie budżetu rocznego, wydatków budżetem nieprzewidzianych i kredytów dodatkowych, przyzwalanie na przenoszenie uchwalonych kredytów z jednej rubryki do drugiej, uchwalanie wszelkich zmian

w budżecie, starania się o pokrycie niedoboru, uchwalanie dodatków do podatków, opłat, prestacyi, i usług i oznaczanie dziennych cen takich prestacyi i robót;

i) sprawdzanie i załatwianie rachunków rocznych;

k) przyzwalanie na rozpoczęcie sporów prawnych i na odstąpienie od nich, zatwierdzenie ugód spór umarzających, ustanawianie zastępców prawnych;

l) zatwierdzanie wyników wszelkich licytacyi;

m) wybór naczelnika gminy, jego zastępcy i asesorów;

n) uchwalanie etatu i płac urzędników i sług gminnych jakoteż instrukcyi służbowych i statutu emerytalnego dla tychże;

o) wyznaczanie wynagrodzenia dla naczelnika gminy i jego zastępcy (§. 14.);

p) mianowanie i oddalanie urzędników i wymiar emerytury dla nich na wniosek naczelnika gminy;

q) nadzór i kontrola nad czynnościami Zwierzchności gminnej;

r) nadawanie prawa przynależności do gminy i obywatelstwa, ustanawianie opłat za nadawanie prawa przynależności obywatelstwa;

s) wykonywanie służącego gminie prawa patronatu lub prezentowania, rozdawania miejsc fundacyjnych, nie uwłaczając prawom na różnicy wyznań opartym;

t) wybór mężów zaufania do jednania stron;

u) uchwalanie regulaminów dla własnych czynności;

w) udzielanie zdania swego władzom wyższym na ich żądanie;

z) rozstrzyganie zażaleń przeciw zarządzeniom naczelnika gminy.

Rada gminna zawiaduje funduszem i majątkiem klimatycznym, wymierza i pobiera w granicach przez właściwe władze oznaczonych taksy i opłaty a mianowicie: taksy klimatyczne, taksy na muzykę, opłaty za desinfekcyę, opłaty od przedsiębiorstw, zabaw i koncertów, teatrów i widowisk, oraz od urządzeń zaprowadzonych lub utrzymywanych kosztem funduszu klimatycznego, n. p. od przyrządów desinfekcyjnych, oświetlenia, wodociągów, kanalizacyi, usuwania nieczystości, dróg, ścieżek, parku, domu zdrojowego, i t, p., uwalnia w pojedynczych na uwzględnienienie zasługujących wypadkach od obowiązku uiszczania taks i opłat, czyni wnioski co do ustanowienia wysokości zmiany taks i opłat, co do regulaminu najmu domów mieszkań i cenników wogóle, wzywa pomogły właściwych władz, gdyby stacyi klimatycznej skądkolwiek groziła szkoda lub uszczerbek.

Rada gminna winna zobowiązać jednego z miejscowych lekarzy do wykonywania dozoru sanitarnego na obszarze stacyi klimatycznej. Wybór osoby lekarza stacyi klimatycznej wymaga zatwierdzenia ck. Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Lekarz wybrany lekarzem stacyi klimatycznej nie traci biernego prawa wyboru do Rady gminnej.

Rada gminna ma zarządzić środki dla leczenia biednych w uzdrowisku i utrzymywać dom izolacyjny pod kierunkiem fachowego lekarza. Regulamin dotyczących szczegółów zarządu stacyą klimatyczną, opłat z taks klimatycznych, z taks na muzykę i z taks pobieranych od przedsiębiorstw, widowisk, zabaw i t. p. wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Radzie gminnej wolno czynić wnioski w sprawie zmiany regulaminu i przedstawić c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia. Starosta powiatowy lub jego zastępca jest uprawnionym do brania udziału w posiedzeniach rady gminnej i każdej chwili wolno mu głos zabierać, lecz nie głosować.

Sanitarne sprawozdania przesyła Rada gminna po ukończonym roku kalendarzowym najpóźniej do 15. marca roku następnego powiatowej władzy politycznej.

Zwyczajny zarząd majątkiem.

§. 25.

Zwyczajny zarząd majątkiem nie należy do zakresu działania Rady gminnej, lecz Rada może poszczególne sprawy tego zarządu na wniosek lub po wysłuchaniu Zwierzchności gminnej swojej uchwale zastrzedz.

Ustanawianie służby.

§. 26.

Rada winna przydać Naczelnikowi gminy służbę potrzebną do załatwiania czynności, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania.

Jeżeli Rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i ich zaopatrzenia

Uchwały te poda naczelnik gminy za pośrednictwem Wydziału powiatowego do wiadomości Wydziału krajowego.

Gdyby Rada gminna obowiązkom wymienionym w ustępie pierwszym niniejszego paragrafu nie czyniła zadość lub uchwalony przez Radę gminną etat urzędników i sług okazał się nie wystarczającym do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działaua, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategoryi urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.

Nadzorowanie Zwierzchności gminnej.

§. 27.

Rada gminna ma prawo i obowiązek urzędowanie Zwierzchności gminnej ciągle nadzorować. Nadzór ten wykonywa Rada gminna zapomocą jednej lub kilku komisyi z grona swego wybranych, które obowiązane będą o każdej dostrzeżonej nieprawidłowości lub wadliwości w urzędowaniu Zwierzchności gminnej bezzwłocznie Radę gminną zawiadomić i poczynić wnioski o usunięcie złego, zaś po upływie każdego roku administracyjnego przedłożyć Radzie gminnej sprawozdanie o swoich czynnościach z wnioskami, jakie uznają za stosowne.

Skoro Rada gminna przekona się o nieprawidłowościach lub wadliwościach, winna się postarać o bezzwłoczne ich usunięcie, a gdyby to nie odniosło skutku, donieść o tem Wydziałowi powiatowemu.

Dla komisyi kontrolujących uchwali Rada gminna osobne instrukcye i przedłoży je Wydziałowi powiatowemu do wiadomości.

Naczelnik gminy winien najdalej do dni 30 po upływie każdego roku administracyjnego przedłożyć Wydziałowi powiatowemu odpisy sprawozdań komisyi kontrulujących w ubiegłym roku, jakoteż odpis uchwał Rady gminnej na podstawie tych sprawozdań zapadłych lub donieść w tym terminie o zachodzących przeszkodach.

Rada gminna może także stanowić osobne komisye do nadzorowania przedsiębiorstw gminnych, tudzież do udzielania zdań i przedstawienia wniosków w sprawach gminnych.

Do takich komisyj Rada gminna powołać może mężów zaufania z poza grona swego.

Ani komisya kontrolująca, ani specyalne komisye w myśl niniejszego paragrafu, ustanowione, władzy wykonawczej nie mają, a zatem ani same nic zarządzić, ani Zwierzchności gminnej poleceń wydawać nie mogą.

Rewizya kasy.

§. 28.

Rada gminna winna wybrać osobną komisyę, której obowiązkiem będzie przynajmniej cztery razy do roku przedsięwziąć rewizyę kasy gminnej i kas zakładów i funduszów pod zarządem gminy zostających i o każdej rewizyi Radzie gminnej zdać sprawę na ręce naczelnika gminy, który odpis każdego sprawozdania do dni 8 Wydziałowi powiatowemu przedłożyć ma.

Jeżeli członkowie komisyi szkontrującej obowiązkom w niniejszym paragrafie na nich włożonym zadość nie uczynią, może Wydział powiatowy przeprowaozić szkontro kasy na koszt gminy. Oprócz tego winien Wydział powiatowy od czasu do czasu kasę gminną niespodzianie szkontrować.

Sprawy policyi miejscowej.

§. 29.

O ile sprawowanie policyi miejscowej nie jest mocą ustawy przekazane organom rządowym, może Rada gminna w granicach ustaw wydawać obowiązujące w obrębie gminy przepisy co do policyi miejscowej i za przekroczecie tychże zagrażać karą pieniężną aż do wysokości 100 koron lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, karą aresztu do dni 10.

Uchwały takie Rada gminna powziąć może tylko na wniosek lub po wysłuchaniu naczelnika gminy.

§. 30.

Rada gminna winna uchwalić środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urządzeń policyi miejscowej i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbania w tej mierze pochodzące z jej winy.

Odpowiedzialność gminy.

§. 31.

Gdyby kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków względem policyi miejscowej na niej ciężących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić.

W szczególności obowiązaną jest gmina wynagrodzić szkodę wyrządzoną w jej obrębie przez gwałt publiczny przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytanym a na gminie ciężyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody wyda polityczna władza powiatowa za poprzedniem wysłuchaniem Wydziału powiatowego.

Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia porozumienie się pomiędzy gminą a poszkodowanym nie nastąpi, wynagrodzenie to ma być poszukiwanem zwykłą drogą prawa.

Zaopatrywanie ubogich.

§. 32.

Rada gminna ma czuwać nad tem, aby ubodzy według ustaw zaopatrzeni byli. Gdyby zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone nie wystarczyły, Rada postara się o potrzebne środki i oznaczy sposób ich użycia.

Udzielanie zdania.

§. 33.

Na żądanie władz rządowych lub autonomicznych winna Rada gminna udzielać im swego zdania.

Roztrzyganie zażaleń.

§. 34.

Rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom naczelnika gminy w sprawach tyczących się majątku i dobra gminnego lub zakładów gminnych, niemniej w tych sprawach, w których naczelnik gminy tylko uchwały Rady gminnej wykonywa.

We wszystkich innych sprawach własnego zakresu działania, roztrzyganie rekursów przeciw postanowieniom naczelnika gminy należy do Wydziału powiatowego, zaś w sprawach poruczonego zakresu działania do politycznej władzy powiatowej.

Regulamin.

§. 35.

Wydział krajowy wyda regulamin dla czynności Rad gminnych, tudzież instrukcyę dla czynności Zwierzchności gminnych we własnym zakresie działania. i dla kas gminnych, uwzględniając różnice potrzeb i stosunków zachodzących między gminami większemi i mniejszymi.

Rada gminna może jednak uchwalić inny regulamin dla własnych czynności i instrukcyi dla swej Zwierzchności gminnej co do spraw własnego zakresu działania i swojej kasy gminnej, winna jednak regulamin dla własnych czynności i instrukcyi dla Zwierzchności gminnej przedłożyć za pośrednictwem Wydziału powiatowego Wydziałowi krajowemu do wiadomości.

Instrukcya dla kasy gminnej przez Radę gminną uchwalona, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Dopóki Rada gminna nie uchwali i nie przedłoży Wydziałowi krajowemu osobnego regulaminu dla swoich czynności i osobnej instrucyi dla Zwierzchności gminnej, obowiązywać będą regulamin i instrukcya przez Wydział krajowy wydana.

Instrukcya dla kasy gminnej przez Wydział krajowy wydana obowiązywać będzie tak długo, dopóki uchwalona przez Radę gminną osobna instrukcya dla swej kasy nie uzyska zatwierdzenia Wydziału krajowego.

Zwoływanie Rady.

§. 36.

Rada gminna zbiera się na posiedzenie, ile razy zajdzie tego potrzeba, najmniej zaś raz na miesiąc. Naczelnik gminy lub jego zastępca zwołuje Radę na posiedzenie. Każde posiedzenie, które nie jest tym sposobem zwołane, jest nieprawne, a powzięte na niem uchwały są nieważne.

Naczelnik gminy musi zwołać Radę, jeżeli tego zażąda przynajmniej trzecia część radnych, polityczna władza powiatowa, albo też Wydział krajowy lub Wydział powiatowy.

O nastąpić mającem posiedzeniu naczelnik gminy w każdym razie winien zawiadomić wszystkich w gminie obecnych radnych.

Komplet do uchwał.

§. 37.

Rada gminna nie może powziąć uchwały, jeżeli więcej niż połowa radnych nie jest na posiedzeniu obecną.

Do uchwały ustanawiającej budżet, jakoteż do uchwały podlegającej wyższemu zatwierdzeniu, potrzebna jest obecność dwóch trzecich radnych.

Jeżeli na posiedzenie nie zbierze się ilość radnych potrzebna do powzięcia uchwał, winien naczelnik gminy najdalej do trzech dni zwołać Radę powtórnie i zarazem wezwać zastępców.

Na każdego radnego i zastępcę, który nie stawi się na drugie posiedzenie i nie usprawiedliwi swej nieobecności, winien naczelnik gminy nałożyć karę pieniężną aż do 20 K.

Przeciw takiemu orzeczeniu służy odwołanie się do Wydziału powiatowego.

Grzywnę tę ściągnie naczelnik gminy.

Radnego lub zastępcę, który bez usprawiedliwienia się na trzech po sobie następujących posiedzeniach się nie jawi, może Rada gminna na czas oznaczony lub też na cały w toku będący peryod wyborczy od udziału w obradach i uchwałach Rady wykluczyć. Przeciw tej uchwale służy wykluczonemu rekurs do Wydziału powiatowego w terminie dni 14, licząc od dnia doręczenia mu zawiadomienia o dotyczącej uchwale Rady gminnej.

Przeszkody uczestnictwa w obradach.

§. 38.

Członek Zwierzchności gminnej lub Rady gminnej nie może być obecnym na posiedzeniu, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego urzędowania, jego własnych interesów prywatnych, lub też interesów jego żony, albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionym lub spowinowaconych; winien jednak na żądanie Rady stawić się dla udzielenia żądanych wyjaśnień.

Członkowie Zwierzchności gminnej są obowiązani być obecnymi na każdym posiedzeniu Rady i mogą w każdym czasie głos zabrać. W głosowaniu przy sprawdzeniu rachunków i udzieleniu Zwierzchności gminnej absolutoryum, nigdy udziału brać nie mogą.

Przewodniczenie na posiedzeniach.

§. 40.

Na posiedzeniach Rady gminnej przewodniczy naczelnik gminy, a w razie przeszkody, jego zastęca. Każde posiedzenie, odbyte z pominięciem tego przepisu, jest nieważne. Naczelnik gminy lub jego zastępca zwołuje Radę, zagaja i zamyka posiedzenie, układa porządek dzienny, kieruje rozprawami i przestrzega porządku w zgromadzeniu.

Sekretarz Rady.

§. 41.

Rada gminna wybiera sekretarza swego bądź z grona swego, bądź z pomiędzy urzędników gminy.

Warunki ważności uchwał.

§. 42.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych radnych.

W razie równości głosów, rozstrzyga przewodniczący. W innych wypadkach przewodniczący nie głosuje z wyjątkiem wyborów. Głosowanie odbywa się jawnie, wolno jest jednak Radzie uchwalić głosowanie tajne.

Jawność posiedzeń.

§. 43.

Posiedzenia rady odbywają się w lokalu urzędowym publicznie, wyjątkowo jednak może Rada uchwalić tajne posiedzenie. Posiedzenia, na których przedmiotem obrad jest budżet lub zamknięcie rachunków, w każdym razie będą publiczne.

Gdyby publiczność mieszała się do obrad, lub w inny sposób przeszkadzała obradom, przewodniczący ma prawo i obowiązek po poprzedniem bezskutecznem napomnieniu, nakazać wydalenie publiczności z miejsca posiedzeń.

Protokół posiedzenia.

§. 44.

Z każdego posiedzenia spisany będzie w księdze na to przeznaczonej protokół, obejmujący nazwiska radnych, wnioski na posiedzeniu czynione i zapadłe uchwały.

Protokół ma być stwierdzony podpisem przewodniczącego, dwóch obecnych na posiedzeniu radnych i sekretarza.

Każdemu członkowi gminy wolno przeglądać protokoły.

Rozdział III.

O zakresie działania Zwierzchności gminnej.

§. 45.

Naczelnik gminy w sprawach gminy jest organem zarządzającym i wykonawczym.

W razie przeszkody zastępuje naczelnika gminy jego zastępca, tego zaś jeden z asesorów. Rada gminna na początku każdego roku oznaczy, który asesor w razie przeszkody zastępcy, ma zastępować naczelnika gminy.

§. 46.

Do zakresu działania naczelnika gminy należy w szczególnosci:

a) przewodniczenie w Radzie gminnej i przygotowanie wniosków do uchwał Rady;

b) wykonywanie ustaw i rozporządzeń we własny zakres działania gminy wchodzących;

c) wykonanie wszelkich uchwał i zarządzeń Rady gminnej;

d) kierownictwo urzędem gminnym, nadzór nad urzędnikami i sługami;

e) wykonywanie policyi miejscowej;

f) zarządzanie w razach nagłych, za następnem usprawiedliwieniem wobec Rady gminnej;

g) przedstawianie do mianowania i oddalania urzędników gminy i wykonywanie władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami i sługami;

h) zarząd majątkiem, dobrem i dochodami gminy, zakładów i funduszów gminnych lub pod zarządem gminy zostających;

i) prowadzenie kasowości i rachunkowości gminy i funduszu klimatycznego;

k) wykonywanie wszelkich spraw poruczonego zakresu działania;

l) pozwalanie na zbieranie jałmużn i określanie celu dobrowolnych składek (z balów, koncertów, odczytów i t. p.) w obrębie stacyi klimatycznej;

ł) wydawanie listy gości, której bez zezwolenia naczelnika gminy nie wolno nikomu przedrukowywać;

m) czuwanie nad budową domów ze względu na łatwe oczyszczanie ich po chorych zakaźnych, nad desinfekcyą mieszkań i sprzętów w uzdrowisku przez właściwe organa i nad odpowiedniem urządzeniem pokojów;

n) ściąganie taks klimatycznych i opłat przypadających funduszowi klimatycznemu.

§. 47.

Naczelnik gminy reprezentuje gminę na zewnątrz.

Dokumenta, mocą których gmina przyjmuje zobowiązania względem osób trzecich, muszą być podpisane przez naczelnika gminy i jednego asesora.

Dokument dotyczący interesu, do którego zawarcia potrzebne jest przyzwolenie Rady lub wyższe zatwierdzenie. W każdym razie dokument wydany imieniem gminy, musi być zaopatrzony pieczęcią gminną.

Sprawozdanie policyi miejscowej.

§. 48.

Do naczelnika gminy należy odpowiednie ustawom sprawowanie policyi miejscowej, o ile pojedyńcze jej czynności nie są przekazane w drodze ustawy krajowej organom rządowym.

W nagłych wypadkach nieszczęścia, np. przy pożarach lub powodziach itp., naczelnik gminy ma prawo zarządzić wykonanie robót wszelkiego rodzaju, o ile są niezbędne do usunięcia niebezpieczeństwa chwilowego i zmusić do tych robót każdego zdolnego do nich członka gminy a nawet i obcych,

Gdyby środki policyi miejscowej nie były dostateczne do zabezpieczenia dobra publicznego (jak n. p. w razie epidemii), lub gdyby własne siły gminy nie wystarczały do odwrócewia grożącego niebezpieczeństwa naczelnik gminy winien zawiadomić o tem natychmiast polityczną władzę powiatową.

Zagrażanie karami.

§. 49.

Naczelnik gminy ma wyjątkowo prawo zagrażania karą pieniężną do 20 koron lub w razie niemożności jej uiszczenia karą aresztu do dwóch dni, jeżeli tego wymaga wykonanie przepisu tymczasowego policyi miejscowej, niedopuszczającego zwłoki.

Wykonywanie władzy karnej.

§. 50.

O ile w ustawach i przepisach, które dotyczą policyi miejscowej należącej do zakresu działania gminy, wyrażoną jest sankcya karna i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podlegają ustawie karnej, służy prawo orzekania kar za takie przekroczenia naczelnikowi gminy, a względnie jego zastępcy.

W ten sposób mają być także orzekane kary oznaczone przez Radę gminną (w §. 29.).

Tylko kary pieniężne, lub w razie niemożności ich uiszczenia, kary aresztu mogą być orzekane.

Wszelkie orzeczenia kar mają być w osobną księgę wpisywane.

Tok instancyi.

§. 51.

Od orzeczeń wydanych według §. 50. odwołać się można do politycznej władzy powiatowej.

Jeżeli orzeczenia tyczą się duchownych wyznań religijnych, nauczycieli publicznych, urzędników rządowych lub krajowych, zostających w czynnej służbie, albo członków Sejmu krajowego, natenczas winien naczelnik gminy przedłożyć to orzeczenie politycznej władzy powiatowej do poprzedniego zbadania i potwierdzenia.

Przeznaczanie kar.

§. 52.

Kary pieniężne, orzeczone podług §. 50. wpływają do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

Przedstawienie urzędników do mianowania i przeniesienia w stan spoczynku.

§. 53.

Na podstawie etatu przez Radę gminną uchwalonego, lub na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego w myśl ostatniego ustępu §. 26. w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wydanego, naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej lekarzy i urzędników gminy do mianowania. Mianowani lekarze i urzędnicy posiadać muszą przepisaną kwalifikacyę.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, jakie kwalifikacye dla każdej kategoryi posad są potrzebne.

Naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej wnioski o przeniesienie lekarzy i urzędników w stan spoczynku i wymierzenie emerytury dla nich.

Naczelnik gminy mianuje i oddala sługi gminne i przedstawia Radzie gminnej wnioski co do ich zaopatrzenia.

Śledztwo dyscyplinarne.

§. 54.

Naczelnik gminy wdraża i przeprowadza śledztwo dyscyplinarne przeciw lekarzom, urzędnikom i sługom gminnym i orzeka o karach dyscyplinarnych.

Naczelnik może w drodze dyscyplinarnej lekarza i urzędnika suspendować. Oddalenie lekarza i urzędnika ze służby w drodze dyscyplinarnej nastąpić może tylko za uchwałą Rady gminnej.

Orzeczenie dyscyplinarne przeciw lekarzowi, rachmistrzowi, kasyerowi i kontrolorowi, tylko Rada gminna po wysłuchaniu naczelnika gminy wydawać może.

Zarząd majątkiem.

§. 55.

Naczelnik gminy zarządza majątkiem gminy, nadzoruje użytkowanie i zarząd dobra gminnego, kieruje przedsiębiorstwami gminy, czuwa nad ich wykonaniem i załatwia sprawy ubogich według ustaw.

Naczelnik zawiaduje zakładami gminy i nadzoruje zakłady, własny zarząd mające, o ile akt fundacyi lub umowy innych nie zawierają postanowień.

W szczególności winien naczelnik gminy starać się o ściąganie wszystkich wierzytelności gminy, zakładów i funduszów gminnych, lub pod zarządem gminy zostających, tudzież wszelkich czynnych zaległości.

Gdyby naczelnik obowiązku tego należycie nie wypełniał, a Rada gminna mimo upomnienia ze strony Wydziału powiatowego temuby nie zaradziła, Wydział powiatowy będzie miał prawo zarządzić środki zaradcze, jakie uzna za stosowne, a nawet ustanowić na koszt gminy zastępcę prawnego, który imieniem gminy wierzytelności i zaległości w drodze właściwej poszukiwać będzie.

Przepis ten odnosi się także do pretensyi gminy, któreby jej z mocy §. 62—64 do członków Zwierzchności gminnej przysługiwały.

Kolaudacye.

§. 56.

Naczelnik gminy zarządza wszelkie roboty i dostawy dla gminy, rozpisuje i przeprowadza licytacye; odbiera i kolauduje wykonanie roboty lub dostawy. Do każdego odbioru i do każdej kolaudacyi winien naczelnik gminy zawezwać komisyę kontrolującą Rady gminnej, a to w takim czasie, aby komisya czynność tę ze swej strony nadzorować mogła.

Komisye.

§. 57.

Rada gminna może na wniosek lub po wysłuchaniu naczelnika gminy uchwalić, aby sprawowanie poszczególnych czynności ogólnego zarządu gminnego lub policyi miejscowej, powierzone zostało osobnym komisyom.

Każda taka komisya składa się z jednego członka Zwierzchności gminnej, jako przewodniczącego i kilku członków przez Radę gminną z jej grona lub z poza jej grona wybranych.

Do takich komisyi winna Rada gminna uchwalić osobne instrukcye.

Komisye te podlegają naczelnikowi gminy i polecenie jego wykonywać ściśle są obowiązane.

Dobrowolne licytacye.

§. 58.

Naczelnik gminy zezwala na przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacyi, i czuwa nad zachowaniem i ścisłem wypełnianiem istniejących w tej mierze przepisów.

Kasowość i rachunkowość.

§. 59.

Naczelnik gminy jest odpowiedzialny za należyte prowadzenie kasowości i rachunkowości, jest przeto obowiązany kasę przynajmniej raz na miesiąc szkontrować.

Poruczony zakres działania.

§. 60.

Naczelnik gminy załatwia wszelkie sprawy należące do poruczonego zakresu działania gminy w sposób ustawami przepisany lub przez władzę wskazany. Jeżeli oznaczenie sposobu wykonania pozostawione jest w całości lub częściowo gminie, naczelnik winien zastosować się w tym względzie do uchwały Rady gminnej.

Wszakże w razach nadzwyczaj nagłych, gdyby uchwała Rady bez szkody lub niebezpieczeństwa poprzednio nie mogła być zasięgniętą, może naczelnik gminy działać według własnego zdania, winien jednak następnie w jak nakrótszym czasie wyjednać sobie zatwierdzenie Rady.

Rząd może polecić na swój koszt załatwienie spraw należących do poruczonego zakresu działania w całości lub części organom własnym.

Wstrzymywanie wykonania uchwał.

§. 61.

Jeżeli naczelnik gminy sądzi, że uchwała przez Radę gminną powzięta, narusza ustawę, przekracza zakres działania Rady lub jest szkodliwą interesom gminy, winien wstrzymać wykonanie takiej uchwały i najdalej do trzech dni po jej powzięciu odnieść się do wyższej władzy o rozstrzygnięcie, czy uchwała wykonaną być ma, czy nie.

Orzeczenie to należy do politycznej władzy powiatowej, jeżeli naczelnik sądzi, że uchwała narusza ustawę lub przekracza zakres działania gminy, zaś do Wydziału powiatowego, jeżeli sądzi, że uchwała jest szkodliwą interesom gminy.

Władza wyższa winna wydawać swoje orzeczenia w ciągu dni ośmiu, ale jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, polityczna władza powiatowa zawiadomi o swoim orzeczeniu Wydział powiatowy.

Orzeczenie tych władz jest dla naczelnika gminy stanowczem i nie służy mu prawo wyższego odwołania się.

Rada gminna ma jednak prawo wnieść rekurs od takiego orzeczenia do Namiestnictwa a względnie do Wydziału krajowego w terminie 14-dniowym.

O wstrzymaniu wykonania uchwał, naczelnik ma Radę gminną na najbliższem posiedzeniu zawiadomić. Jeżeli naczelnik gminy nie przedłoży władzy wyższej w terminie 3-dniowym uchwały wstrzymanej do rozstrzygnięcia, uchwała ta staje się prawomocną i bezzwłocznie wykonaną być musi, o ile nie zachodzi wypadek w §. 103 przewidziany.

Odpowiedzialność naczelnika gminy.

§. 62.

Naczelnik gminy jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Od tej odpowiedzialności uwolnić nie może naczelnika gminy ustanowienie komisyi dla poszczególnych spraw (§. 57).

Co do poruczonego zakresu jest on odpowiedzialnym Rządowi.

Pretensye gminy co do wynagrodzenia szkód, pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

§. 63.

Jeżeli zastępca naczelnika gminy lub jeden z asesorów powołanym zostaje do zastępowania naczelnika gminy względnie jego zastępcy, natenczas zastępca naczelnika gminy względnie asesor, wchodzą we wszystkie prawa i obowiązki naczelnika gminy. są odpowiedzialnymi za swoje czynności urzędowe tak samo, jak naczelnik gminy.

§. 64.

Asesorowie dodani są naczelnikowi gminy dla pomocy w urzędowaniu. Asesorowie winni naczelnika wspierać w urzędowaniu i mają według jego zarządzenia i pod jego odpowiedzialnością wykonywać czynności, które im poruczy.

Każdy asesor odpowiedzialny jest gminie za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności przez ustawę niniejszą w ogóle, przez naczelnika gminy lub przez Radę gminną w szczególności mu poruczonych.

Pretensye gminy do wynagrodzenia szkód z odpowiedzialności tym paragrafem orzeczonej, mają być dochodzone zwykłą drogą prawa.

Dział V.

O gospodarstwie gminnem i nakładaniu ciężarów na gminę.

Inwentarz majątku.

§. 65.

Wszelka ruchoma i nieruchoma własność, niemniej wszelkie prawa i przywileje gminy i jej zakładów, winny być utrzymywane w ciągłej widoczności za pomocą dokładnego inwentarza.

Inwentarz ten ma być spisanym w ciągu pierwszego roku po zaprowadzeniu niniejszej ustawy. Każda następna zmiana ma być w nim uwidoczniona.

Każdemu członkowi gminy wolno jest przejrzeć inwentarz.

Zakładanie i utrzymywanie inwentarza należy do naczelnika gminy, który ma także starać się o wpisanie do ksiąg hipotecznych wszystkich praw gminy względem nieruchomości. Pierwszy inwentarz przedłożony będzie Radzie gminnej do zatwierdzenia, a dwa odpisy zatwierdzonego inwentarza przedłoży naczelnik gminy Wydziałowi powiatowemu który jeden z tych odpisów przeszle Wydziałowi krajowemu.

Utrzymanie majątku zbkładowego.

§. 66.

Zakładowy majątek i dobro gminy i jej zakładów, mają być utrzymane w całości i dobrym stanie.

Do podziału zakładowego majątku lub dobra gminnego między członków gminy, potrzebną jest uchwała Sejmu krajowego.

Użytkowanie majątku gminnego.

§. 67

Majątek gminy i jej zakładów ma być w ten sposób administrowanym, aby przyniósł ile możności największy stały dochód.

Nadwyżki roczne mają być użyte do pokrycia potrzeb w roku następnym, o ileby zaś na ten cel nie były potrzebne, należy je ulokować pożytecznie i do majątku zakładowego przyłączyć.

§. 68.

Dotychczasowy niezaprzeczony zwyczaj rozstrzyga, którzy członkowie gminy i w jakim wymiarze w użytkach dobra gminnego udział mają.

Rada gminna uwzględniając ten zwyczaj i instniejące specyalne tytuły prawne, uchwali postanowienia regulujące to uczestnictwo, przyczem ustanowić może opłatę za użytkowania z dobra gminnego.

Nadwyżka dochodów z dobra gminnego, pozostająca po zaspokojeniu osób uprawnionych wpływa do kasy gminnej.

Rada gminna uchwali także sposób użytkowania z dobra gminnego.

Uchwały Rady gminnej zaprowadzające nowe opłaty za użytkowanie dobra gminnego, lub podwyższające już istniejące tego rodzaju opłaty, tudzież uchwały dotyczące sposobu użytkowania z dobra gminnego wymagają zatwierdzenia Rady powiatowej.

Rok administracyjny.

§. 69.

Rok administracyjny gminy zaczyna się i kończy się równocześnie z rokiem administracyjnym państwa.

Fundusz klimatyczny, budżet i rachunki roczne.

§. 70.

Fundusz klimatyczny przeznaczony na cele i środki służące do rozwoju uzdrowiska powstaje: a) z taks klimatycznych, z taks na muzykę; b) z opłat pobieranych od przedsiębiorstw, widowisk, zabaw i t. p.; c) z opłat za desinfekcyę; d) z opłat pobieranych za używanie urządzeń zaprowadzonych, lub utrzymywanych z funduszu klimatycznego; e) z grzywien, jakieby na rzecz funduszu klimatycznego przyznano; wreszcie f) z datków dobrowolnych i zapisów.

Naczelnik gminy winien corocznie ułożyć budżet gminny i zakładów gminnych na następny rok administracyjny i przedłożyć go Radzie gminnej na trzy miesiące przed rozpoczęciem roku administracyjnego.

Rada gminna ma budżet uchwalić najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku administracyjnego.

Rachunki z przychodów i wydatków gminy, funduszów i zakładów gminnych, lub pod zarządem gminy zostających, winien naczelnik gminy najpóźniej w miesiąc po upływie roku admistracyjnego przedłożyć Radzie gminnej, która obowiązaną jest rachunki najdajej do dwóch miesięcy po ich przedłożeniu rozpoznać i załatwić.

Tak budżet jak i rachunki roczne, zanim Radzie do rozpoznania przedstawione zostaną, winny być poprzednio najmniej przez 2 tygodnie złożone do przejrzenia przez członków gminy, których spostrzeżenia przy rozpoznaniu budżetu i rachunków wzięte będą pod rozwagę.

Gdyby Rada gminna nie wstawiła w swój budżet należytości, którą gmina uiścić jest obowiązaną, bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku lub dokumentu, mającego wedle ustaw moc egzekucyjną, ma Rada powiatowa prawo i obowiązek wstawić te należytości w budżet gminny i nałożyć na ich pokrycie dodatki do podatków.

§. 71.

O dniu, w którym projekt budżetu i rachunki roczne Radzie gminnej przedłożone zostały, zawiadomi naczelnik gminy Wydział powiatowy.

Uchwalony przez Radę budżet i sprawdzone przez nią rachunki, przedłożyć należy w dwóch odpisach Wydziałowi Rady powiatowej, który jeden odpis przedłoży Wydziałowi krajowemu.

§. 72.

Do sprawdzenia rachunków w §. 70. wymienionych Rada gminna wybrać ma komisyę, która sprawozdanie i wnioski swoje Radzie gminnej najdalej do 6 tygodni przedłożyć ma.

Jeżeli komisya obowiązkom na nią w niniejszym paragrafie włożonym, w oznaczonym tu terminie zadość nie uczyni i zwłoki należycie nie usprawiedliwi, zarządzi Wydział powiatowy wybór innej komisyi, wyznaczając nowy termin do sprawdzenia i załatwienia rachunków.

Gdyby i to zarządzonie skutku nie odniosło, lub gdyby Wydział powiatowy się przekonał, że rachunki nie są należycie sprawdzone, Wydział powiatowy z ramienia swego zarządzi sprawdzenie rachunków na koszt gminy.

Od takiego rozporządzenia Wydziału powiatowego służy rekurs do Wydziału krajowego.

§. 73.

W zarządzie gminy i przy zawiadywaniu jej majątkiem należy trzymać się ściśle uchwalonego budżetu. Na wydatki, które odłożyć się nie dadzą, a we właściwej rubryce budżetu nie znajdują całkowicie lub w części pokrycia, potrzebne jest przyzwolenie Rady.

W razach nagłych, w których poprzednie przyzwolenie bez szkody i bez niebezpieczeństwa nie może być uzyskane, może naczelnik gminy opędzić potrzebny wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w przeciągu ośmiu dni zatwierdzenie Rady.

Naczelnik gminy powinien prowadzić księgi i rachunki z funduszu klimatycznego jako oddzielnego, według wzorów przepisanych dla ksiąg i rachunków gminnych. Do uchwalenia i układania budżetu, jakoteż dla sprawdzania inwentarza i zamknięcia rachunków w funduszu klimatycznym, winny być zastosowane analogiczne przepisy o funduszu gminnym z niniejszej ustawy.

Pokrycie wydatków.

1. Z dochodów.

§. 74.

Wydatki na cele gminne, mają być przedewszystkiem pokrywane z dochodów gminy.

Z majątku osobnego.

§. 75.

Jeżeli na pokrycie pewnych wydatków przeznaczony jest majątek, należy przedewszystkiem dochody z tego majątku na ten cel obracać.

Przeznaczenie tych dochodów nie może być zmienionem.

Wydatki połączone z posiadaniem dobra gminnego.

§. 76.

Podatki i inne opłaty, tudzież koszta dozoru i uprawy z posiadaniem i używaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody z dobra gminnego do kasy gminnej wpływające (§. 68) nie wystarczają, mają być ponoszone, przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

Wydatki odrębne.

§. 77.

Wydatki dotyczące tylko interesu pewnych klas mieszkańców lub posiadaczy gruntów lub domów, mają być ponoszone przez same tylko strony interesowane, o ile nie istnieją inne urządzenia obowiązujące.

2. Prestacye.

§. 78.

O ile dochody w §. 74. oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatkow na cele gminne, może Rada gminna nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego;

b) inne opłaty nie należące do kategoryi dodatków do podatków;

c) posługi i roboty na cele gminne.

a) Dodatki do podatków.

§. 79.

Dodatki do podatków bezpośrednich mają być zazwyczaj nakładane na wszystkie w gminie przypisane podatki bezpośrednie, a to na wszystkie równo, to jest podług tej samej stopy procentowej. Dodatki te mają być rozkładane równo w całym obrębie gminy. Wyjątki od tych przepisów objęte są w §. 84 i 85.

§. 80.

Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążać tylko konsumcyę w obrębie gminy, nie można nim obciążać produkcyi i obrotu handlowego.

§. 81.

Do nałożenia dodatków przenoszących 20% do 50% podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej.

Do nałożenia dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, przenoszących 50% do 100%, potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego za zgodą c. k. Namiestnictwa. Takie zezwolenie udzielonem być może tylko na lat pięć.

Gdyby porozumienie między Wydziałem krajowym a c. k. Namiestnictwem do najbliższej sesyi sejmowej nie nastąpiło, sprawa winna być przedłożoną do uchwały Sejmu krajowego.

Dodatki na dłuższy okres, aniżeli lat pięć lub przenoszące 100% podatków bezpośrednich albo podatku konsumcyjnego, nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za Najwyższem zezwoleniem.

b) Inne opłaty.

§. 82.

Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju, potrzebną jest ustawa krajowa.

Zezwolenie na dalszy pobór tego rodzaju opłat po zgaśnięciu mocy obowiązującej ustawy, którą zaprowadzone zostały, udzielone być może przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, jednakże zawsze nie w wyższym i nie na dłuższy okres czasu, jak dotyczącą ustawą dotąd dozwolone były.

Odmowa na prośby tego rodzaju może nastąpić tylko za uchwałą Sejmu krajowego.

Pobór taks gminnych za pojedyńcze przez Reprezentacyę gminną w zakresie jej kompetencyi udzielone uprawnienia, tudzież za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolony być może przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, jednakże bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

c) Posługi i roboty.

§. 83.

Za uchwałą Rady gminnej, mogą by, wymagane posługi i roboty tak ciągłe jak i ręczne.

Rada winna rok rocznie na następujący rok administracyjny oznaczyć cenę dziennych posług i robót.

Posługi będą wymagane kolejno. Wyjąwszy nagłe wypadki, wskazane w §. 49, wolno jest każdemu wymagane od niego posługi lub roboty albo osobiście albo przez zdolnego zastępcę wykonać, albo też wykupić się od nich, składając do kasy gminnej ich wartość, obliczoną podług cen, przez Radę ustanowionych.

Wyjątki.

§, 84.

Do opłacenia dodatków do podatków bezpośrednich, niemniej do posługi robót, nie mogą być pociągani:

a) urzędnicy i słudzy c. k. Dworu państwa, kraju, powiatu, gminy, zakładów krajowych, powiatowych i gminnych, nauczycieli publiczni, wojskowi, jakoteż wdowy i sieroty tych osób, co do ich płac służbowych i pochodzących ze stosunku służbowego, pensyj, prowizyj, zapomóg i innych poborów.

b) pasterze dusz co do ich kongruy.

§. 85.

Do rozkładu dodatków na podatki bezpośrednie podług rozmaitej stopy procentowej, potrzebne jest przyzwolenie Wydziału krajowego.

Ogłoszenie uchwał dotyczących prestacyi.

§. 86.

Uchwała Rady dotycząca prestacyi, musi być w gminie ogłoszona. Jeżeli taka uchwała potrzebuje wyższego zatwierdzenia, wolno natenczas każdemu członkowi gminy wnieść względem niej w ciągu ośmiu dni uwagi, które przy zasiąganiu wyższego zatwierdzenia przedłożone być mają.

Pobór prestacyi.

§. 87.

Dotatki do podatków mają być pobierane przez te same organa, ściągane zapomocą tych samych środków co podatki.

Inne należytości pieniężne na cele gminne, nałożone na podstawie ustawy lub prawomocnej uchwały Rady gminnej, niemniej kary pieniężne, orzeczone podług niniejszej ustawy, pobiera naczelnik gminy przez swoje organa, w razie nieuiszczenia, ściąga je w drodze egzekucyi na ruchomości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe.

Jeżeli obowiązany nie wykupiwszy się z posługi lub roboty, wzbrania się jej wykonać, naczelnik gminy poleci wykonanie takiej posługi lub roboty trzeciej osobie na koszt obowiązanego i ściągnie wydaną kwotę w sposób przepisany dla ściągania innych należytości pieniężnych.

W nagłych wypadkach, wskazanych w §. 48. mogą obowiązani wprost być zmuszeni do wypełniania posług albo robót.

Konkurencya.

§. 88.

Konkurencya do budowli kościelnych, parafialnych i szkolnych, tudzież do budowy dróg, jest przedmiotem osobnych ustaw.

Konkurencye do pewnych potrzeb, oparte na specyalnych tytułach prawnych, pozostają w swej mocy.

Dział VI.

O zawiadywaniu specyalnemi sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelickiej.

Prawa ludności chrześcijańskiej i izraelickiej.

§. 89.

W gminach składających się z ludności chrześcijańskiej i izraelickiej, pozostaje tak chrześcijańska jak i izraelicka ludność przy własności, posiadaniu i używaniu zakładów i funduszów przeznaczonych wyłącznie na swoje własne cele religijne, naukowe i dobroczynne, i opędza z własnych zasobów wydatki na takie zakłady i inne cele religijne, naukowe i dobroczynne, w których wyłączny udział tylko jej samej służy.

O ile jednak te wydatki dotychczas opędzane były z ogólnych dochodów gminy, powinny one i nadal z tychże dochodów być opędzane.

Zawiadywanie specyalnemi sprawami ludności chrześcijańskiej.

§. 90.

Specyalne sprawy ludności chrześcijańskiej (§. 91), o ile zawiadywanie niemi podług ustaw należy do Rady gminnej lub Zwierzchności gminnej, zawiadywane będą przez Radę lub Zwierzchność podług przepisów niniejszej ustawy, z tem jednak ograniczeniem, że izraeliccy członkowie Rady gminnej i Zwierzchności gminnej w głosowaniu nad temi sprawami i w załatwianiu tychże spraw w ogólności udziału mieć nie będą.

Gdyby jednak liczba chrześcijańskich członków Rady gminnej nie wynosiła przynajmniej połowy wszystkich jej członków, wybierają chrześcijańscy woborcy gminy w sposób ordynacyą wyborczą oznaczony dla załatwiania spraw ludności chrześcijańskiej tylu chrześcijan, ile będzie potrzeba dla uzupełnienia tej połowy.

Do ważności uchwał Rady gminnej w sprawach tego rodzaju, potrzebną jest obecność więcej niż połowy chrześcijańskich członków Rady i bezwzględna większość głosów tychże członków.

Jeżeli naczelnikiem gminy jest nie chrześcijanin, wybiera chrześcijańska część Rady gminnej, a wedle potrzeby uzupełniona ze swego grona przewodniczącego i jego zastępcę, któremu służyć będą co do załatwiania spraw ludności chrześcijańskiej te same prawa i obowiązki, które na mocy ustawy służą naczelnikowi gminy.

§. 91.

Do specyalnych spraw ludności chrześcijańskiej należą:

a) sprawy kościołów i innych miejsc religijnych, sprawy obrzędowe, wykonywanie prawa patronatu, prezentowanie lub mianowanie pasterzy dusz, nauczycieli religii i sług kościelnych;

b) sprawy zakładów, fundacyi, stypendyów i innych funduszów przeznaczonych dla chrześcijan lub na cele, w których tylko chrześcijanie udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześcijańskiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności lub też zostającego w wyłącznem jej używaniu.

Zawiadywanie specyalnemi sprawami ludności izraelickiej.

§. 92.

Zawiadywanie specyalnemi sprawami ludności izraelickiej pozostaje przy dotychczasowej zwierzchności religijnej tej ludności.

Do tych spraw należą:

a) sprawy bóżnic, cmentarzy, sprawy obrzędowe, mianowanie rabinów, nauczycieli religii i sług obrzędowych;

b) sprawy zakładów, fundacyi, stypendyów i innych funduszów, przeznaczonych dla izraelitów lub na cele, w ktorych tylko izraelici udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności izraelickiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności lub zostającego w jej wyłącznem używaniu.

Prawo nadzoru Rady gminnej.

§. 93.

Prawo Rady gminnej do nadzoru, o ile takowy służy jej wogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonem, także względem przedmiotów w §§. 91. i 92. wymienionych.

§. 94.

Nakładanie dodatków do podatków, jakoteż innych prestacyj na członków gminy na cele w §§. 91. i 92. wskazane, nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady gminnej, o ile ustawy specyalne nie stanowią inaczej.

Jeżeli jednak w Radzie gminnej niema dwu trzecich chrześcijan, nakładanie dodatków do podatków i innych prestacyj na chrześcijańskich członków gminy na cele w §. 91. wskazane, nastąpić może za zezwoleniem Wydziału powiatowego.

Przeciw uchwałom w tej mierze tak Rady gminnej jak i Wydziału powiatowego, służą te same środki, co i przeciw innym uchwałom tych władz.

Dział VII.

O łączeniu gmin.

§. 95.

Do gminy, niniejszej ustawie podlegającej, wcieloną być może graniczącą z nią gmina wiejska lub małomiejska lub część takiej gminy, jeżeli Reprezentacye obu tych gmin na to się zgodzą a Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem na wcielenie zezwoli.

Wcielenie takie nastąpić może w drodze ustawy krajowej nawet wbrew woli gminy, jeżeli należyte wykonywanie policyi miejscowej tego wymaga.

W razie takiego wcielenia należy w drodze dobrowolnej zgody między gminami, a w razie nieudania się takiej zgody, w drodze ustawy krajowej uregulować stosunki co do posiadania i użytkowania własności gmin połączonych.

Dział VIII.

O nadzorze nad gminami.

§. 96.

Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gminy i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gminy i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Rady gminnej i Zwierzchności gminnej, albo za pośrednictwem Wydziału powiatowego, albo też bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisyi zarządzić dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy, w razie potrzeby, użyć stosownych środków zaradczych.

Zatwierdzenie uchwał przez Radę powiatową.

§. 97.

Do spraw, w których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2, 68, 81. także następujące:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie lub stałe obciążanie rzeczy należącej do zakładowego majątku lub dobra gminy albo jej zakładów;

b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania — jeżeli kwota pożyczki lub wartości ciężaru, wynikającego ze zobowiązania łącznie z długami już istniejącymi, przewyższa roczne dochody gminy a względnie zakładów gminnych;

c) nabytki i przedsiębiorstwa nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego stąd wydatku, potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć gminę prestacyami;

d) wydzierżawienie na dłuższy czas niż na lat sześć lub w inny sposób niż przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu;

e) opuszczanie czynszu najmu lub dzierżawy w części lub w całości i w ogóle opuszczanie i odpisywanie wierzytelności i pretensyi gminnych.

§. 98.

Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz z swojem zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.

Rekurs do Wydziału powiatowego.

§. 99.

Wydział powiatowy rozstrzyga rekursy przeciw uchwałom Rady gminnej i Zwierzchności gminnej we wszystkich sprawach własnego zakresu działania.

Przeciw dodatkom do podatków rekurs wnoszonym być może, o ile dodatki te przechodzą wysokość ustawami dozwoloną, lub o ile w granicach tej wysokości nastąpił niestosowny rozkład.

Każdy rekurs ma być wnoszonym na ręce naczelnika gminy w nieprzekraczalnym terminie 14 dni od dnia obwieszczenia uchwały lub zawiadomienia o niej.

Władza dyscyplinarna nad Zwierzchnością gminną.

§. 100.

W sprawach własnego zakresu działania może Wydział powiatowy pojedynczym członkom Zwierzchności gminnej dawać upomnienia i nakładać kary pieniężne do wysokości 40 koron.

Kary te wpływają do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

W razie cięższego przekroczenia, lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszonym w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz, orzeka polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka Zwierzchności gminnej a nawet na przeciąg czasu, nie przekraczający lat trzech, uznać go niezdolnym do piastowania tej posady.

Członek Zwierzchności gminnej, uznany winnym, ponosi koszta dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca Wydziałowi powiatowemu, trwa jeszcze przez lat trzy po zgaśnięciu mandatu członka Zwierzchności gminnej w tym celu, aby go znaglić do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasów urzędowania jego.

Mianowanie zastępcy dla gminy.

§. 101.

Jeżeli w sprawie prywatnej spornej między gminą a pewną klasą członków gminy lub pojedynczymi jej członkami, Rada gminna ze względu na prywatny interes radnych nie byłaby bezstronną, Wydział powiatowy starać się będzie spowodować dobrowol-

ną ugodę; gdyby zaś ta do skutku nie przyszła, przeznaczy dla gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy drogą prawa.

Prawa rządu do nadzoru i wstrzymania uchwał.

§. 102.

Rządowi służy prawo nadzoru nad gminami w tym kierunku, aby swego zakresu działania nie przekraczały i nie działały wbrew ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza powiatowa. W tym celu może ona żądać udzielenia sobie uchwał Rady gminnej i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony władzy politycznej, lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach Rady gminnej, może jednak zabierać głos tylko wtenczas, gdyby Rada zamierzała naruszać ustawę lub przekroczyć swój zakres działania.

§. 103.

Polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały, powziętej przez Radę gminną, jeżeli ta uchwała przekracza zakres działania Rady lub sprzeciwia się ustawom.

Przeciw takiemu zakazowi służy rekurs do politycznej władzy krajowej.

Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, winna polityczna władza powiatowa o wydanym zakazie uwiadomić równocześnie Wydział powiatowy.

§. 104.

Polityczna władza powiatowa ma także rozstrzygać zażalenia przeciw zarządzeniom naczelnika gminy, naruszającym lub mylnie zastosowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na takich uchwałach Rady gminnej, względem których rozstrzygauie rekursów należy do Wydziału powiatowego.

W sprawach poruczonego zakresu działania, rekurs w każdym razie ma być wniesiony do politycznej władzy powiatowej.

Środki zaradcze na koszt gminy.

§. 105.

Jeżeli Rada gminna zaniedbuje albo wzbrania się dopełnić obowiązków w moc ustaw na gminie ciążących, polityczna władza powiatowa ma na koszt i stratę gminy zarządzić środki zaradcze.

Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy a nie zachodzi przypadek nagłego niebezpieczeństwa, polityczna władza powiatowa winna przed zarządzeniem środków zaradczych porozumieć się z Wydziałem powiatowym.

§. 106.

Polityczna władza powiatowa ma prawo nałożyć na naczelnika gminy lub jego zastępcę, przekraczającego, lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach poruczonego zakresu działania, karę aż do 40 koron.

Kara ta wpływa do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

Jeżeli uchybienie obowiązków jest tego rodzaju, że sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania nie może być dłużej zostawione naczelnikowi gminy bez narażenia dobra publicznego, i jeżeli Rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może polityczna władza powiatowa na czas trwania tego stanu, ustanowić na koszt gminy organ do sprawowania rzeczonych czynności.

Tak w tym razie jak i w razach wskazanych w §. 105. należy postępować z wszelką możliwą oględnością tak, aby gmina więcej nad konieczną potrzebę obciążoną nie była.

§. 107.

Jeżeli naczelnik gminy wykonywanie policyi miejscowej do własnego zakresu działania gminy należącej zaniedbuje lub ją wadliwie albo niedostatecznie wykonywa, a Rada gminna na wezwanie złemu nie zaradzi, natenczas może polityczna władza powiatowa za zgodą Wydziału powiatowego na koszt gminy poruczyć sprawowanie całej tej policyi miejscowej lub pewnej jej części na czas z góry oznaczony komisarzowi, przez polityczną władzę powiatową za zgodą Wydziału powiatowego mianowanemu.

Jeżeli zgoda między polityczną władzą powiatową a Wydziałem powiatowym co do ustanowienia takiego komisarza nie nastąpi, rozstrzygnie o tem c. k. Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego.

Przeciw ustanowieniu komisarza w myśl ustępu pierwszego niniejszego paragrafu służy gminie rekurs do c. k. Namiestnictwa, które sprawę za zgodą Wydziału krajowego rozstrzygnie. W braku takiej zgody, ustanowienie komisarza uważanem będzie za uchylone.

Rekurs ten, który do dni 14 wniesiony być ma, mocy wstrzymującej niema.

Mianowany w powyższy sposób komisarz wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki naczelnika gminy i Rady gminnej co do spraw policyi miejscowej jemu poruczonych, jemu też podlegać będą organa policyjne tej gminy.

Za sprawowanie swego urzędu będzie komisarz odpowiedzialny tak samo, jak to niniejsza ustawa dla naczelnika gminy przepisuje.

Tylko uchwalenie środków pieniężnych do sprawowania policyi miejscowej potrzebnych, do Rady gminnej należeć będzie.

Przeciw uchwale Rady gminnej odmawiającej dostarczenia żądanych przez komisarza środków pieniężnych, służy komisarzowi rekurs do Wydziału powiatowego.

Wydział powiatowy oznaczy wysokość płacy komisarza i sposób, w jaki on takową pobierać będzie z funduszów gminy.

Gdyby c. k. powiatowa władza polityczna uważała oznaczoną przez Wydział powiatowy wysokość płacy za nieodpowiednią, rozstrzygnie o tem c. k. Namiestnictwo za zgodą Wydzialu krajowego.

Odpowiedzialność gminy w §. 31. unormowana i prawa bezpośredniego zarządzenia środków zaradczych w §. 105. władzy państwowej zastrzeżone, zostają nienaruszone.

Rozwiązanie Rady gminnej.

§. 108.

Namiestnik może Radę gminną rozwiązać. Gminie służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Rekurs taki musi być podpisany przez naczelnika gminy lub przynajmniej przez jedną trzecią część członków rozwiązanej Rady gminnej.

Rekurs ten nie ma mocy wstrzymującej.

Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu, winien być rozpisany nowy wybór.

Tymczasowy zarząd może być poruczony naczelnikowi z przydanymi mężami zaufania, których c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wyznaczy.

Jeżeli ze strony c. k. Namiestnictwa lub Wydziału krajowego podniesiony został zarzut przeciw powierzeniu tymczasowego zarządu naczelnikowi gminy, natenczas Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi, co potrzeba, dla tymczasowego załatwienia spraw bieżących.

Sprawy w §. 97. wymienione, nie należą do zakresu działania tymczasowego zarządu.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na jednym z najbliższych posiedzeń.

Nasstępne posiedzenie odbędzie się jutro we środę dnia 14. października o godzinie 10. rano, z następującym porządkiem dziennym. (czyta):

1. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

Sprawozdawca mniejszości komisyi poseł Rutowski

2. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Stan. Tarnowski.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berczy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

13. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

17. Sprawozdanie komisyi gospodarswa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Sprawozdawca poseł Paygert.

18. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Kałuszu za powszechny i publiczny.

Sprawozdawca poseł Wurst.

19. Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych galic. Kasy oszczędności za lata 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie* 3. *minut 5.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

33. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Przemowa p. Krempy na poparcie poszczególnej petycyi.

Interpelacya p. Buynowskiego w sprawie wygórowanego wymiaru podatku zarobkowego kasie zaliczkowej w Nadwórnie.

Interpelacya p. Krempy w sprawie pobierania myta na drodze rządowej i moście na Wisłoku.

Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy o biurach pośrednictwa pracy. Rozprawa nad §. 4. projektu. Głosy pp. Moysy, Maryewskiego, Oleśnickiego, Mogilnickiego, Pilata, Rutowskiego, i sprawozdawcy Zdzisława Tarnowskiego. Przyjęcie §. 4. i §. 5. Rozprawa nad §. 6. Głosy pp. Oleśnickiego, Mogilnickiego i sprawozdawcy Z. Tarnowskiego. Przyjęcie §. 6. i 7. Głos p. Mogilnickiego do §. 8. i przyjęcie tegoż §fu, tudzież §§. 9. 10. 11. 12. i 13. Głosy pp. Oleśnickiego, Bobrzyńskiego, Rutowskiego, Huryka, Stojałowskiego, ponownie Bobrzyńskiego i sprawozdawcy Z. Tarnowskiego do §. 14. Przyjęcie §. 14. z poprawką p. Bobrzyńskiego, tudzież §. 15. tytułu i wstępu do ustawy. Przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu. Rozprawa nad rezolucyą komisyjną. Głosy pp. Małachowskiego, Oleśnickiego, Mogilnickiego, Huryka, Stojałowskiego, Rutowskiego, komisarza rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy Z. Tarnowskiego. Uchwalenie rezolucyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2 na podstawie sprawozdań krajowej Rady szkolnej. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy: ks. arcybiskupa Teodorowicza, p. Oleśnickiego i ks. Wilczkiewicza. Przerwa dalszej rozprawy.

Interpelacya p. Baworowskiego w sprawie nieuwzględnionych dotąd uchwał sejmowych co do wykonywania ustawy o księgosuszu w powiatach pogranicznych.

Porządek dzienny 34. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 31-go posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 32. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę od odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 14. października 1903.

2212. L. s. 3086. Gmina miasta Ropczyce, p. p. Jędrzejowicza o uwolnienie od płacenia połowy z kwoty 2200 kor. z tytułu dobrowolnego zobowiązania na płace nauczycieli — do kom. szkolnej.

2213. L. s. 3088. Ulwański Jan, emer. naucz. lud. w Tyśmienicy p. p. Wilczkiewicza o przyznanie piątego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

2214. L. s. 3089. Kurdros Iwan, drożnik drogi kraj. Horodenka—Załucze p. p. Moysę o policzenie lat służby — do kom. petycyjnej.

2215. L. s. 3090. Schram Jan, emer. naucz. lud, w St. Sączu p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2216. L. s. 3091. Delegaci przedmieść i dzielnic m. Sambora p. t. p. o zmianę ustawy w tym kierunku, by delegat był stałym organem magistratualnym — do kom. gminnej.

2217. L. s. 3092. Doliński Hipolit emer. naucz. w Niemiaczach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2218. L. s. 3093. Hayder Fryderyk, aptekarz w Boryni p. p. Barabasza o zapomogę i pożyczkę z fund. krajowych — do kom. budżetowej.

2219. L. s. 3094. Gospodarze z okolicy Czarnego Dunajca p. p. Stapińskiego o uchylenie plagi, jaką dla ludu stanowią cyganie — do kom. petycyjnej.

2220. L. s. 3096. Gmina Dąbie, p. p. Krempę o wyłączenie z powiatu Pilzno a przydzielenie do powiatu mieleckiego, do kom. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa.

Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie! Prośbą gminy Dąbie stwierdzona podpisami członków rady gminnej, jak również obszaru dworskiego, dotyczy wyłączenia takowej z powiatu politycznego w Pilźnie a przydzielenia jej do powiatu i okręgu sądowego w Mielcu.

Petycya ta dowodzi, że gmina Dąbie jest o 20 km. drogi oddalona od Pilzna. Obywatele tej gminy muszą się w sprawach sądowych i do starostwa, mimo, że mają znacznie bliżej do Mielca i Radomyśla, udawać do Pilzna, przez co tracą i dużo czasu i ponoszą różne koszta. Dlatego popierając tę petycyę, proszę o łaskawe uwzględnienie jej, a pod względem formalnym o odesłanie do komisyi administracyjnej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2221. L. s. 3097. Gmina Zdziarzec, p. p. Krempę o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. adminstracyjnej.

2222. L. s. 3098. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

2223. L. s. 3099. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2224. L. s. 3100. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do komisyi administracyjnej.

2225. L. s, 3101. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej do kom. reformy wyborczej.

2226. L. s. 3102. Ta sama p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2227. L. s. 3103. Ullmanówna Marya, nauczycielka w Rozwadowie p. p. Wł. Czaykowskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

2228. L. s. 3104 Nauczycielstwo w Poroninie p. p. Bednarskiego o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

2029. L. s. 3105. Lindner Franciszek, naucz. szkoły wydziałowej w Jaworowie p. p. Górskiego o zapomogę —do kom. budżetowej.

2230. L s. 3106. Tan sam p. t. p. o wliczenie lat służby wojskowej do służby nauczycielskiej — do kom. szkolnej.

2231. L. s. 3107. Towarzystwo wzaj. pomocy dyaków cerkiewnych dyecezyi lwowskiej p. p. Oleśnickiego o unormowanie płac dyaków cerkiewnych — do kom. administracyjnej.

2232. L. s. 3108. Gm. Serwizy pow. Złoczow p. t. p. przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do komisyi biura pośrednictwa pracy.

2233. L. s. 3109. Gm. Jackowce p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2234. L. s. 3110 Gm. Iwanowce p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2235. L. s. 3111. Gm. Mielna pow. Rohatyn p. Korola j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2236. L. s. 3111. Gm. Lubsza p. t. p. j w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2237. L. s. 3113. Gm. Wyspa p. t. p. j. w. — do komisyi biura pośrednictwa pracy.

2238. L. s. 3114. Gmina Serwizy pow. Złoczów p. p. Oleśnickiego o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2239. L. s. 3115. Gm. Jackowce p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2240. L. s. 3116. Gm. Iwanowce p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2241. L. s. 3117. Gmina Mielna pow. Rohatyn p. p. Korola j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2242. L. s. 3118, Gmina Lubsza p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborcaej.

2243. L. s. 3119. Gmina Wyspa p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2244. L. s. 3120. Wydział Towarzystwa „Ruska Ochronka“ we Lwowie p. p. Barwińskiego o zapomogę na drugą ochronkę — do komisyi budżetowej.

2245. L. s. 3121. Gmina m. Krakowa p. p. Leo o subwencyę na utrzymanie wyższych kursów dla kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie — do kom. budżetowej.

2246. L. s. 3122. Ta sama p. t. p. o odpisanie zaległości z tytułu niedopłaconej za czas od 1895—1898 roku 12% prestacyi na płace nauczycieli szkół ludowych krakowskich — do kom. budżetowej.

2247. L. s. 3123. Ta sama p. t. p. o subwencyę dla kursów handlowych przy szkole wydziałowej żeńskiej, św. Scholastyki i szkoły robót kobiecych — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

posła Buynowskiego i tow. do Pana komisarza rządowego. — Zważywszy, że kasa zaliczkowa w Nadwórnie nie wykazała za r. 1902 żadnego zysku z powodu straty poniesionej w pożyczkach, zważywszy, że administracya skarcowa w Nadwórnie, badając rachunki kasy zaliczkowej za r. 1902, znalazła, że Dyrekcya kasy ratując swą wierzytelność zahipotekowaną na pewnej realności, kupiła ją na publicznej licytacyi i wyłożyła w tym celu ze swych funduszów kwotę 3714 K. 46 h. i kwotę tę włożyła do zysków, zważywszy, że c. k. Starostwo w Nadwórnie na tej podstawie wymierzyło Kasie zaliczkowej w Nadwórnie nakazem płatniczym z dnia 3 lipca 1903 l. 3228 podatek zarobkowy w kwocie 398 K. 55 h. i w ten sposób opodatkowało kapitał nie dochód, zważywszy, że postępowanie takie jest jaskrawem naruszeniem §§. 92 i 93 ustawy z d. 25. paźdz. 1896 Nr. 220 d. u. k., które za podstawę wymiaru podatku zarobkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przyjmują czysty dochód, zważywszy, że podobna interpretacya powyższych przepisów ustawy zagrażałaby po prostu spółkom udziałowym, opartym na ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 Nr. 70 dz. p. p., które nie są na zysk obliczone, ruiną, a na opodatkowanych działa demoralizująco przez nieposzanowanie prawa, zapytują podpisani p. Komisarza rządowego w jaki sposób c. k. Rząd zdoła usprawiedliwić tak nielegalny wymiar podatku zarobkowego Kasie zaliczkowej w Nadwórnie na r. 1903 przez c. k. Starostwo w Nadwórnie i co zamierza uczynić aby temu zaradzić?

Interpelant:

Buynowski w. r.

Romanowicz, Maiss, Rotter, Stapiński, Rutowski, Michalski, Małachowski, Wurst, Tomaszewski, Koliszer, Jabłoński, Witosławski, Fruchtmann, Jahl, Bednarski, Michałowski, Lipiński.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie nadużyć przy wydzierżawieniu i pobieraniu myta drogowego jakoteż i mostowego przy moście rządowym na Wisłoce pod Mielcem.

Wiadomo jest powszechnie, że z dniem 1 stycznia 1903 wszystkie myta rządowe tak na drogach jak również i mostach zostały zniesione.

Głośna ta wiadomość została przyjęta przez ogół powiatu mieleckiego jako interesowanego, a należącego do wybitniejszych w kraju, ale nie dotarła do władzy urzędowej skoro c. k. Starostwo w Mielcu zadzierżawiło prawo poboru myta przy moście rządowym na Wisłoce pod Mielcem i do dzisiejszego dnia zniesionem nie jest, a pobierane wedle wymiarów klasy III.

Jest to więc dziwnem i nie do pojęcia w jaki sposób myto na drodze i moście rządowym na Wisłoce dotąd istnieć może, skoro ustawowo z dniem 1. stycznia 1903 zniesione być powinno.

Wobec tego zapytują podpisani:

1) Czy JW. Pan Komisarz rządowy jest gotów wyjaśnić interpelantom, dla czego dotychczas myto mostowe na drodze i moście rządowym na rzece Wisłoce pobieranem być może.

2) Czy i kiedy nareszcie J. W. Pan Komisarz rządowy uzna za stosowne jak najspiesznej zarządzić w myśl ustawy o zniesieniu myt — aby na drodze rządowej przy moście na rzece Wisłoce pod Mielcem zniesione zostało.

Lwów, 14 października 1903.

Interpelujący:

Franciszek Krempa w. r.

Bojko, Stapiński, Barabasz, Szwed, Barwiński, Potoczek, Szajer, Staruch, Huryk, Oleśnicki, Korol, Mazikiewicz, Ohrymowicz, Wilczkiewicz, Szponder, Mogilnicki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpią p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 4.

Sprawozdawca p. Z. **Tarnowski** (czyta):

§. 4.

Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe mają za zadanie w interesie poszukujących pracy i pracodawców zamieszkałych w okręgu biura:

1. utrzymywać ewidencyę popytu i podaży wszelkiego rodzaju pracy:

2. Udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania -

3. przeprowadzać porozumienie się między pracodawcami wszelkich kategoryi, a szukającymi wszelkich rodzajów pracy.

W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju za wiedzą biura krajowego (§. 13:), zaś o ile idzie o wysyłanie robotników poza granicę kraju, musi to czynić za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego.

Marszałek. Do §. 4. zgłoszona jest poprawka p. Oleśnickiego, aby a) w ustępie 2 dodać po słowach „zarobkowania“ słowa: „w kraju i za granicą“; b) w ostatnim ustępie opuścić słowa „musi to uczynić za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego“ — a zamiast tego umieścić słowa „z biurami pracy i pracodawcami za granicą“. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Moysa.** Proszę o głos.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Moysa.

P. **Moysa**: Wysoki Sejmie! Zapisałem się do głosu przy §. 4, gdzie jest mowa o zadaniach tej ustawy, aby przemówić słów parę. Sprawa to, czysto ekonomicznej natury, została tu zaprawiona przymieszką polityczną w ogólnej dyskusyi, a wczoraj przy szczegółowej dyskusyi wniósł nawet p. Stojałowski, aby dla robotników polskiej narodowości za granicą ustanowić rodzaj lustratorów, aby nie stracili swej cechy narodowej; tem samem można żądać, aby i robotnicy ruscy mieli tego rodzaju aniołów stróżów. Z takiem zapatrywaniem zgodzić się nie mogę, i zdaniem mojem posłowie obu narodowości powinni się wstrzymywać od tego rodzaju zabiegów, ażeby głównej idei ustawy i tego, co jest jej główną cechą, z oka nie tracić. Domagać się należy i tego stanowczo żądać, aby nad tymi wychodźcami pod względem materyalnym, sanitarnym i moralnym mieć ciągły nadzór i opiekę, bo ludzie ci, nieświadomi są ustawodawstwa i nie znają swoich praw. Fakta, jakie zaszły w ostatnim szeregu lat, właśnie we wschodnich powiatach, pouczyły ludzi dobrej woli, że zachodzi konieczność i jest już najwyższa pora robotnikami tymi się zająć.

Niektórzy ajenci układając kontrakty z robotnikami, w kontraktach tych ustanowili obowiązek solidarny i tak częstokroć

już z miejsca, kiedy przyszła pora wyjścia za granicę, czy do ościennego kraju, niejeden wziął zaliczkę, a niezważając na przyjęty na siebie obowiązek, zrzucił cały ciężar stąd płynący na innych robotników z nim solidarnie zobowiązanych. Procesa, jakie stąd wyniknęły, doprowadzały do ruiny niektórych zupełnie niewinnych, gdyż zaliczki zostały hipotecznie zabezpieczone na ich majątku, a wyzucie ich z tegoż było tego ostateczną konsekwencyą. A ile przywieźli stamtąd słabości, jaki był ich stan i bieda po powrocie z tych robót, na opisanie brak mi słów.

Otóż ochronę taką daje przedłożenie, §. 4. określa bliżej cel i zadanie ustawy Celem tym jest ułatwienie zarobku i porozumienie się robotnika z pracodawcą. Zarobek istnieje i u nas i za granicą. Oczywiście kraj czysto rolniczy, mianowicie wschodnia część tegoż, nie jest w możności dać zapłaty takiej robotnikowi, jak prowincye przemysłem objęte, ale tu jest właśnie możność przez zaprowadzenie biur pośrednictwa pracy, polepszyć i poprawić warunki pracy. Niechże mi więc wolno będzie odnieść się z gorącą prośbą do szeregu tych posłów, którzy pragną — jak ja — polepszenia bytu robotników, aby odsunęli te ciągłe nawoływania w kierunku narodowościowym i politycznym od sprawy czysto ekonomicznej. I jeżeli ciała autonomiczne, bądź gminne, bądź powiatowe, będą mieć wyłącznie dobro ekonomiczne ogółu na oku, to z pewnością samorząd ten rozwinie się inaczej i wszelkie utyskiwania, które być może co do niektórych powiatów są słuszne, ustaną. Ale to jest »conditio sina qua non«, aby do samorządu polityka absolutnie nie była wprowadzaną, bo tylko temu stanowisku przypisać należy tak silny i ostry atak na działalność rad powiatowych. Ale tak ogólnikowo rzucać osiwiałym ludziom w twarz słyszane tutaj zarzuty przeciw Radom powiatowym, jest rzeczą nieugruntowaną i niech mi wolno będzie przytoczyć na dowód powiaty, z których usunięto zupełnie kwestye narodowościowe i polityczne a powiedziano: »my chcemy administrować, gospodarzyć«; są to powiaty: Nadwórna i Borszczów, na czele których stoi, tam Rusin, a tu Polaki gdzie od początku, od powstania autonomi, powiatowej, jest porządek, ład i bezstronność, gdzie nigdy prezesowie nie dali najmniejszego dowodu parcyalności. Nadmieniam, że reprezentacye te dały dowody tego idąc w każdym kierunku, czy w sprawach ekonomicznych, czy sanitarnych lub innych. Na tem ograniczę się, celem odparcia tych kilku zarzutów.

Jeśli podniósł tu jeden z poprzednich mowców, że po myśli §. 4 na prośbę właściciela obszaru dworskiego, starosta mógłby robotnikowi nie wydać książeczki służbowej, to niech mi wolno będzie na to odpowiedzieć, że to mogłoby mieć miejsce i dziś; a przecież, gdyby tak było, czyżby przy tak niesłychanie rozwiniętej agitacyi i antagonizmie nie poruszono tego, czyby nie było interpalacyi w tem lub innem ciele prawodawczem.

Podniesiono tu w końcu, że reprezentacye powiatowe dostaną nową agendę: »obronę kresów«. To jest chyba — panowie wiecie o tem bardzo dobrze, — powiedziane na żart, bo chciałbym widzieć taką reprezentacyę powiatową, która spełniając dokładnie swoje obowiązki, bierze na siebie tego rodzaju agendy. Że zebrania, które szanowny mowca miał na myśli, odbywały się, przyznaję, ale nie w Radach powiatowych i nie pod ich egidą. To jest także jeden z punktów agitacyjnych; i ja przestrzegam, że agitacya ta może doprowadzić tak daleko, że jej nikt potem nie wstrzyma, to znaczy, zajdą tam, skąd powrotu nie ma, gdzie się kończą wszelkie ustawy o porządku i ładzie. A odpowiedzialność za zgubne skutki tej agitacyi poniosą ci, co ją wznieсili, i co jej słowem i czynem, siły i życia dodawali. Na tem się ograniczam, wyrażając przekonanie, że §. 4 w tej osnowie, jak go nam przedłożono, zupełnie jest odpowiedni i za nim głosować będę. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Wysoka Izbo! Zabierając w tej sprawie głos, daleki jestem od polemiki politycznej, ale ponieważ uważam tę ustawę za bardzo pożądaną dla całego kraju, a przedewszystkiem dla szerokich kół robotniczych, przeto chcę, ażeby ona ze wszech miarz czyniła zadość zadaniu, jakie ma do spełnienia.

Dlatego sprzeciwiam się §. 4, ustęp 2, który mi przypomina cały biurokratyzm austryacki, tudzież pewną anegdotę; gdy mianowicie był zator w styczniu i proszono artyleryę o pomoc, to ona przyszła sobie w maju (**Wesołość**). Tak samo byłoby, gdyby się chciało w praktyce zastosować ten ustęp §-u 4, który powiada, że biuro może porozumiewać się z biurami w kraju za wiedzą biura krajowego (§. 13.), zaś o ile idzie o wysyłanie robotników poza granice kraju, musi to czynić za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego.

Jestto nadzwyczaj długi proceder. Ja sądzę, że jeśli biura powiatowe będą wszystkie założone na jedną modłę i pod zwierz-

chnictwem jednej instytucyi krajowej, to muszę mieć prawo bezpośredniego porozumiewania się z innemi biurami, czyto krajowemi, czy zagranicznemi.

Ja rozumiem, że centralne biuro musi mieć ewidencyę a więc utrzymywać wiadomości o ruchu robotniczym w całym kraju.

Stawiam więc wniosek, ażeby ten punkt całkiem opuścić i pozostawić to dla instrukcyi, która zapewne będzie w tym względzie wydaną.

Na tem samem stanowisku stała też i mniejszość komisyi, że mianowicie byłby to całkiem niepotrzebny i szkodliwy balast.

Gdyby jednak ten wniosek nie został przyjęty, na ten wypadek proponuję następującą zmianę stylistyczną (czyta):

»W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju i poza krajem, po uwiadomieniu biura krajowego«.

Tak więc biuro powiatowe dopiero po przeprowadzeniu jakiejś transakcyi, zawiadomiałoby o tem Wydział krajowy. W ten sposób Wydział krajowy będzie też mógł utrzymywać ewidencyę i mieć przegląd całego ruchu w kraju. Gdyby zaś trzeba było dopiero zasięgać pozwolenia od Wydziału krajowego to proceder szukania i utrzymywania pracy byłby niemożliwe długi i mogłoby w praktyce przyjść po tego, że szukający robotników postara się o nich w innej drodze.

Dlatego w interesie samej sprawy a przedewszystkiem w interesie klasy pracującej żądam tych zmian. (**Oklaski**).

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

(**Głosy**: Nie ma go w sali).

Marszałek. Wobec tego udzielam głosu zapisanemu p. Oleśnickiemu.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme! Ja chotiwbym łysze kilkoma słowamy podaty motywy, dla kotrych ja poprawky do toho paragrafu postawyw.

Imenno poprawku do ustupa druhoho hde każe sia o poserednyctwi w dawaniu praci w kraju i zahranyceju.

Włastywo stysło ricz beruczy, można skazaty, szczo chocz se jest pid pewnym wzhladom pleonazm zi wzhladu na se, szczo hdeinde w ustawi jest skazane, szczo ewentualno i zahranyceju poserednyctwo bude maty misce.

Odnak ja w myśli tych zasad, kotri ja pry dyskusyi jenernlnoj i specyalnoj nad §. 3. pidnis, chotiwbym siu sprawu dijalnosty biur poserednyctwa praci tym bilsze zaakcentowaty i prosyty szczoby Wysoka Pałata zwołyła pryniaty siu poprawku.

Poprawka moja zmirjaje do toho, szczoby usunuty ewentualno biurokratyzm pry poserednyctwi praci, maje na ciły usunuty to koneczne peretiahanie połahodżenia spraw, kotri z natury riczy sami w sobi sut w kożdym konkretnym słuczaju duże pylni.

My ne majemo — jak skazawjem pry debati jeneralnoj z toho miscia — ciłkom obrazu toj dijalnosty, jak tii biura praci budut fungowały. Ne peredłożeno nam ani hołownych zarysiw toho, jak bude wyhladało w wykonaniu se poserednyctwo praci, ani ne peredstawłeno nam, jak bude w statuti wzorowym. My tut uchwalajemo ustawu na oslip ne znajuczy z hory, jak ustawa w praktyci bude wyhladaty.

Odnak sut w poodynokich paragrafach toj ustawy ustupy i postanowłenia, kotri z hory możut wytworyty u nas peredsmak toho, jak w dijstnosty taja procedura wyhladaty bude.

Odnym z takich ustupiw jest postanowłenie, pisla kotroho kożde poserednyctwo praci meży potrebujuczym praci a meży zahranyceju musyt widbuwaty sia z odnoj storony czerez Wydił powitowyj a z druhoj storony via Wydił krajewyj.

Otżeż czerez tii 2 instancyi, czerez tii 2 aparata musyt perechodyty ta struja za nim wypłyne. Ja rozumiju abo tak abo siak. Abo stoimo na stanowysku, na jakim stoit perszyj projekt Wydiłu krajewoho, abo pryjmijte Panowe moju poprawku.

Bo rozumiju, szczo pisla perszoho projektu Wydiłu krajewoho z zahranyceju maje poserednyty wykluczno Wydił krajewyj i rozumiju, szczo robitnyk kotryj chocze wyjty za hranyciu musyt zwernuty sia do Wydiłu krajewoho, a takoż i praciodawci z zahranyci musiat udawaty sia do Wydiłu krajewoho i Wydił krajewyj jest w poserednyctwi z zahranyceju perszoju i poślidnoju instancyjeju.

Jesły odnak my zminiajemo projekt Wydiłu krajewoho i każemo, szczo w kożdym słuczaju maje poserednyty powitowe biuro, ałe w kożdym słuczaju za widomostiju Wydiłu krajewoho, jesły tworymo 2 instancyi, to ja każu, szczo toj proceder za bohato czasu zajme.

My znajemo, jakoho czasu to potreba, szczoby biuro powitowe porozumiło sia z biurom krajewym, kotre doperwa maje decydowaty w kożdym słuczaju w poserednyctwi z zahranyceju. I ne oden raz stane sia, szczo jesły zahranycia bude potrebowała robitnykiw z poczatkom żnyw, zanim pryjde uchwała

z Wydiłu krajewoho, może bude wże zyma ukończena. (**Wesołość**).

My preciń znajemo, jak dowho potreba czasu, szczoby sia naszi własty powitowi skonferowały z włastiamy krajewymy.

Dlatoho poprawka moja maje na ciły ni szczo inszoho, jak uregulowaty toj proceder, zaoszczadyty praci toj maszyni, kotroj konstrukcya jest dla nas jeszcze temna i neznana i usunenie pereszkid, moja intencya jest w tim, szczoby ta neznana jeszcze dla nas maszyna lipsze funkcyonowała.

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato! W §. 4. w ustupi tretim każe sia, szczo biura poserednyctwa praci majut perewodyty porozuminie meży praciodawciamy wsilakoj kategoryi a szukajuczymy wsiakoho roda praci.

Jest sej otżeż ustup takij, hde biuro poserednyctwa praci maje staty sia interwenientom meży praciodawciamy a szukajuczymy praci. Wypadaje otżeż zadumaty sia zi wzhladu na se, szczo projekt maje buty zakonom, nad dwoma toczkamy w toj ustawi.

Po persze, czy w zahali interwencya biur poserednyctwa praci w takim słuczaju jest ukazana, jest koneczna, jest możływa, a po druhe, jaka taja interwencya buty maje.

Widoma ricz, moi Panowe, szczo interwencya może maty dwojakij charakter.

Abo ona maje charakter ponewilnyj, prymusowyj. np. hde własty interweniujut czerez zakoniw, abo charakter dobrowilnyj, hde storona, ne mohucza sama sobi poriszyty jakohoś spornoho punktu, poriszenie toho punktu, poruczaje tretoj jakojś łycznosty i abo jej z hory zaznaczyt hranyciu poriszenia, abo daje neobmeżenu w tim napriami swobodu.

Otżeż persza toczka, czy interwencya biur poserednyctwa praci jest ukazara i czy jest możływa.

Rozhodyty sia tutki bude o interwencyu meży praciodawciamy a szukajuczymy zarobku i w tim punkti zdaje meni sia nychto ne bude speraw sia, szczo wik wiczna praktyka poruczaje sprawu siu wykluczno i bez żadnoho zastereżenia storonam interesowanym.

Koły otżeż rozchodyt sia o jake neporozuminie ne zanadto uderiajucze, tohdy zwyczajno wyberaje sia meży robitnykamy ankietu, czy komitet, czy pid jakoju nebud nazwoju, kotryj wysłuchuje żałoby robitnykiw do dajuczych praciu.

Na pidstawi toho dochodyt sia do porozuminia meży oboma storonamy.

Interwencya właszej prychodyt tohdy, jesły to neporozuminie perechodyt poza hranyciu spokoju, jesły zahrażaje ładowy suspilnomu i t d. tohdy interwencyu właśt bere na sebe.

Jesły biura poserednyctwa praci majut z uriadu poserednyty, to to poserednyctwo protywlaje sia jeneralnoj i czerez praktyku w tym napriami pryniatoj zasadi, a z druhoj storony pryhlańmo sia, jakieby to poserednyctwo buło.

Ja ne choczu wystupowaty tut znowu z historycznych, abo narodnych motywiw protyw sej toczci, ja łysz choczu zaznaczyty riczewo to, szczo riczewo zaznaczene buty musyt.

Biuro poserednyctwa praci zasnowane pry Radi powitowoj, chotiaj ne bude maty własty suprotyw robitnyka, ałe ono preciń bude maty pozor własty. Ne każu, szczo bude mało aktualnu właśt, ałe cechy, znamia jakojś własty.

I ricz pojatna, bo tak z natury riczy wychodyt, szczo szukajuczyj praci, jako najbidnijszyj, jako najsłabszyj suprotyw biuru bude maw weneracyju, suprotyw urjadnyka toho biura bude czuw sia na nyższym stepeny, pidczas koły dajuczyj praciu bude staw na odnoj arowyny abo piśla swoho poniatia postawyt sia wyższe ponad urjadnyka.

Widoma ricz szczo zadla toho szukajuczyj praci bude czuwsia mabud' wid razu zawysymyj, a zawysymyj i dlatoho, bo chodyt o jeho egzystencyju, bo jesły praci ne distane, to ostatoczno zhyne. I dlatoho toj dajuczyj praciu bude staw na piedestalu wyższym, chotiaj se z ducha zakona może ne wystupaje.

W naślidok toho interwencya toho biura praci może na kożdyj słuczaj wypasta na nekoryst' na nechosen szukajuczych roboty.

Dlatoho jesłyby ostatoczno można bez zastereżenia zhodyty sia na toj ustup, tobym musiw na kożdyj słuczaj zaznaczyty w jakich to ramach se biuro poserednyctwa bude interwencyju swoju wykonuwaty.

Jesłyby buły tii ramy podani, jesłyby buw podanyj substrat, możnaby opugnowaty, abo odebraty, ałe poneże statutu ne ma, treba nad toju sprawoju sia zastanowyty.

Ałe jak najriżnijszi sut obstawyny, tak samo postawyty jakuś stału normu na se, jakoho roda se poserednyctwo maje buty, piśla mojej hadki ne daśt sia.

Zachodyt otże ważnyj moment czysto riczewyj. Połyszyty sprawu porozuminia sa-

mym interesowanym, ne robyty wyłomu w kardynalnych zasadach w ciłym świti pryniatych, a po druhe ne robyty szczoś prjamo nemożływoho.

Unormowaty jakimś zahalnym prawom to, szczo w kożdoj chwyły i w sered danych obstawyn może bude riżnorodne prjamo ne daśt sia i z wzhladiw z tych motywiw proszu §. 4. zminytyw toj sposib, szczoby ustup 3. ciłkom wyeliminowaty.

P. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Obecnie podam do poparcia poprawkę p. Mtryewskiego. Kto popiera poprawkę p. Maryewskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Podaję do poparcia poprawkę p. Mogilnickiego, ażeby ustęp trzeci §. 4. zupełnie opuścić. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka p. Mogilnickiego jest dostatecznie poparta.

Głos ma p. Pilat.

P. **Pilat**. Przemówienie, które tu w dyskusyi nad §. 4, słyszałem, zniewala mnie do powiedzenia tu kilku słów wyjaśniających ten paragrafu.

Przedewszystkiem muszę zauważyć że Wydział krajowy, przedkładając pierwszy raz projekt ustawy o publicznych biurach pośrednictwa pracy, nie uczynił tego — jak tu było powiedziane na oślep, lecz dostarczył materyału, który mógł wystarczyć do zrobienia sobie wyobrażenia, jak to pośrednictwo będzie wyglądało.

O ile sobie przypominam, to do pierwszego przedłożenia Wydziału krajowego był dołączony statut lwowskiego miejskiego biura pośrednictwa pracy i statut takiego biura w Tarnobrzegu; oprócz tego omawia Wydział krajowy o ile sobie przypominam dość obszernie kwestyę organizacyi pośrednictwa w sprawozdaniu.

A więc na to sprawozdanie i na ten materyał może się Wydział krajowy powołać.

Oprócz tego muszę zauważyć, że wszystko, co się tyczy pośrednictwa pracy, jest bardzo obszernie omówione w bardzo przystępnych publikacyach niemieckich jak np. w „Sociale Rundschau“, wydawanem przez pruskie biuro pośrednictwa pracy i tam jest podany cały szereg statutów tych biur.

Tyle co do uchwalenia i będącego jego podstawą materyału.

Następnie muszę zauważyć ze względu na to, co dopiero słyszałem, że ustanowienie publicznych biur pośrednictwa pracy nie przeszkadza obchodzeniu się bez tych biur, nie przeszkadza nawet istnieniu pośredników zawodowych, którzy będą istnieli jak poprzednio.

Więc tu nie ma mowy o jakiejś konieczności posługiwania się przy poszukiwaniu pracy lub rąk do pracy tem publicznem biurem pośrednictwa pracy.

Tak samo charakter tego pośradnictwa będzie inny, niż to sobie jeden z mowców w ciągu dyskusyi przedstawiał.

Zadaniem publicznych biur pośrednictwa pracy, oferty prawdawców podać interesowanym do wiadomości, ale o jakiemś godzeniu i ustanawianiu wysokości płacy nie będzie mowy, gdyż płaca jest regulowana w drodze dobrowolnej umowy między stronami, a biuro pośrednictwa uwiadomi tylko jedną stronę interesowaną o warunkach drugiej strony i na udzielaniu tej informacyi ogranicza się jego zadanie.

Punkt dalszy, o którym chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć, odnosi się do tego, czego dotyczyło przemówienie szanownego posła Maryewskiego mianowicie tej ingerencyi biur, według końcowego ustępu §. 4. koniecznej biura krajowego tam, gdzie chodzi o pośrednictwo przy wysyłaniu robotników za granicę.

Było tu powiedziane, że w ten sposób biura powiatowe będą się musiały najpierw porozumiewać z biurem krajowem jako drugą instancyą i stąd wyniknie opóźnienie ze szkodą interesowanych stron.

Rzeczywisty stan rzeczy przedstawia się atoli zupełnie odmiennie, Jakkolwiek Wydział krajowy nie ma organizacyi pośrednictwa pracy i sprawą tą zajmuje się dotychczas o tyle tylko, że się informuje i przygotowuje projekt, to jednak tak w roku zeszłym jak i bieżącym interesują się tą sprawą organizacye pośrednictwa pracy jak we wschodnich prowincyach pruskich.

Tego roku właśnie miałem wizytę 2 sekretarzy izb rolniczych saskiej i pomerańskiej, którzy mię w tych sprawach prosili o informacyę.

Utworzył się z inicyatywy izb rolniczych brandeburskiej i pruskiej związek w tym celu, ażeby wspólnie zamawiać robotników z zagranicy i utworzyć swoje osobne wspólne biura na granicy, któreby się tem pośrednictwem zajmowały w imieniu i interesie wszystkich izb rolniczych. Taksamo jest z tamtej strony życzeniem, ażeby się spotkać z jakąś organizacyą tu po naszej stronie, o którą z tamtej strony skrzętnie się wypytują a do

której mogliby się zwrócić celem zaopatrzenia się w robotnika. — Celem tej akcyi jest zastąpienie pośrednictwa wyzyskujących prywatnych spekulantów, o czem już tyle było mówione, pośrednictwem instytucyi publicznych, dającem gwarancyę bronienia interesów głównie strony słabszej t. j. tych, którzy szukają pracy za granicą.

Otóż proszę Panów mniemam, że lepiej tych interesów potrafi bronić organizacya krajowa niż organizacya powiatowa, gdyż z tą organizacyą krajową będą się więcej liczyć. Organizacya ta będzie mogła w danym razie poszczególne wypadki wyzysku napiętnować i w celu ukarania wyzyskujących pracodawców w charakterze władzy rządowej skutecznie wystąpić. Wypadki takie nie są znowu tak rzadkie ze strony tamtejszych pracodawców, jak mamy o tem z pism wiadomości. Organizacya krajowa będzie też mogła wykluczyć odpływ ludności w te strony, gdzie stwierdzono wypadki wyzyskinania robotników, i gdzie nie nastąpiło ukaranie wyzyskujących zagranicznych pracodawców.

Otóż dokładna ewidencya i jednolite postępowanie będzie możliwe, jeżeli te nici powiatowych biur pośrednictwa schodzić się będą w biurze krajowem jak to w końcowym ustępie §. 4. jest powiedziane.

Nie mam nic przeciwko temu, ażeby w ustępie 2gim §. 4. było powiedziane, że biura pośrednictwa mają udzielać interesowanym wiadomości w stosunkach zarobkowania i w kraju i za granicą i wyobrażam sobie, że krajowe biuro będzie musiało przy wykonywaniu pośrednictwa wysyłać do biur powiatowych rodzaj okólników.

Ale zdaje mi się, że ustęp II. §. 4. powinien pozostać tak, jak go komisya proponuje.

Powiem jeszcze słów kilka co do tego opóźnienia.

Tu nie zdarzają się wypadki, ażeby w ostatniej chwili — jak było powiedziane— przed żniwami zamawiano sobie robotnika. Tak się rzecz nie ma. Już w jesieni albo co najpóźniej na samym początku roku zamówienia się odbywają i te zamówienia nie idą tylko na to, ażeby dostarczyć robotnika do żniw, tylko po największej części tyczą się one robotników idących do Prus i Niemiec, których potrzebują tam od wczesnej wiosny aż do jesieni, gdyż intenzywność tamtejszych gospodarstw wymaga tego, żeby tamtejsi pracodawcy mieli przez ten cały czas do dyspozycyi tę siłę roboczą, podczas gdy u nas wynagrodzenie jest wprawdzie dobre, ale odnosi się ono tylko do krótkiego przeciągu czasu.

Więc tu proszę się opóźnienia nie bać, bo zamówienia będą następowały bardzo prędko i im lepsi będą pracodawcy tem łatwiej i prędzej przyjdzie się z nimi do porozumienia. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki**. Powidaje poczt. poperedbesidnyk, szczo pojaśniaje szcze raz ducha §. 4, a imenno, szczo to dla mene czynyt i powidaje, szczo ciłeju biur poserednyctwa praci jest prynymaty oferty wid praciodawciw i wid żadajuczych praci, ałe każe, szczo o jakimś godzeniu pid wzhladom normowania praci, nema nigdzie mowy.

Ustip 3 §. 4. powidaje, szczo zadaniem biur poserednyctwa praci jest „przeprowadzać porozumienie się między pracodawcami wszelkich kategoryi, a szukającymi wszelkich rodzajów pracy“.

Szczoż to je „przeprowadzać porozumienie“? to jest imenno hodyty. Kto pereprowadżuje porozumienie, toj hodyt storony na toczci sych punktiw, na kotorych ony połahodyty ne możut. Otże sły powidaje poperedbesidnyk, szczo „o godzeniu się niema mowy, to jak raz poperaje moje wnesenie, szczoby toj ustup 3. jako sowsim złysznyj, wyeliminowaty.

Ja ne ponymaju riczy w toj sposib, szczoby tut meż dajuczymy, a żadajuczymy praci dijszło do wełykich sporiw. Ja ponymaju pertraktacyi tiji w takij sposib, szczo do sporiw dijty ne może, a neporozuminia ohranyczajut sia na tim, czy robitnyk prystaje na toje, szczo daje praciodawcia, abo czy praciodawcia chocze daty toje, czoho robitnyk żadaje.

Ja riszuczo stwerdżaju, szczo taka interwencya, jak tu w ustupi 3. wyskazana, ne hodyt sia ani z teorjeju, ani z praktykoju, abyśmo z hory normowały potreby, o jakych my szcze ne znajemo i normy żadnoj postawyty ne możemo. I z tych pryczyn, kotoryji ja maw czast nawesty, uważaju szczo taka interwencya jest nebezpeczna dla poszukujuczych praci.

P. **Rutowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski**. Wysoki Sejmie! Popieram jak najgoręcej poprawkę, jaką postawił p. Maryewski. Według mego najgłębszego przekonania byłoby rzeczą nie dobrą, gdyby ograniczenie, jakie przynosi ostatni ustęp §. 4. dla działalności biur, było przyjęte.

Gdyby jeszcze Sejm chciał w myśl wniosku mniejszości, przy §. 3. postawionego, zaprowadzić odrazu sieć wielką po całym kraju, wtenczas rola biura centralnego była-

by tego rodzaju, że możnaby przypuścić, że zdoła tym zadaniom sprostać, o które chodzi. Jednakowoż skoro Wysoki Sejm uchwalił §. 3. tak ograniczony, jak proponowała większość komisyi, to wykonanie jest wręcz niemożliwe i ograniczenie, jakie tu projektuje §. 4. musi nietylko opóźnić, ale i uniemożliwić działalność nawet istniejących biur.

Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że biuro, które jest najbliższe szan. sprawozdawcy większości, hr. Tarnowskiemu, biuro w Tarnobrzegu, w bardzo wysokim stopniu zajmuje się dotąd bezpośredniem stręczeniem pracy między szukającymi pracy w sandomierskiej puszczy, a zagranicą.

Jak wiadomo, działalność ta w bardzo wysokim stopniu odnosi się do stręczenia robotników dla Królestwa, a przedewszystkiem dla Księstwa Poznańskiego.

Działalność ta jest bardzo rozciągłą, mógłbym cytować, bo mam cyfry, przedstawia ona mniejwięcej połowę działalności biura tego wogóle, to znaczy że mniejwięcej połowę robotników stręczy w kraju, a połowę zagranicę.

Statut tego biura tarnobrzeskiego w §. 2. mówi: „Nadto ma biuro w miarę możności i uznania robotnikom za jego pośrednictwem do roboty zagranicę kraju wysłanym udzielić pomocy i obrony z wyjątkiem w wypadkach strejku“, a w §. 3. „ Z biura pracy mogą korzystać robotnicy, zamieszkali w powiecie tarnobrzeskim, pracodawcy tutejszego powiatu, tudzież z innych miejscowości lub z zagranicy“

Jednem słowem, biuro to niezmierne oddało już usługi ludności miejscowej, chroniąc ją od wyzysku, broniąc, przedewszystkiem przed kierunkiem wychodźtwa niezdrowym lub złym, przedkładając drogi, któremi robotnik ma iść, wskazując najkorzystniejsze miejscowości i t. d.

Taką samą działalność rozwinęło biuro w Kolbuszowy, które także żywo zajmuje się bezpośredniem stręczeniem pracy zagranicą.

Gdybyśmy tedy to wszystko odjęli, jak projektuje większość i oddali wyłącznie biuru centralnemu, biuru krajowemu, to ostatecznie to biuro krajowe, które będzie ograniczone do tych dwóch czy trzech, lub czterech biur powiatowych, które powstaną po takiem ograniczeniu, będzie chyba tylko kontrolorem ponad działalnością miejscową, będzie ją tylko opóźniać, a w danym razie utrudniać.

(**Głos**: Tak jest).

Otóż tego rodzaju ograniczenie wydaje się mnie niepotrzebnem, niczem nie wskazanem, nie odpowiadającem żadnym doświadczeniom.

Muszę zwrócić uwagę na to, że pismo marszałka powiatowego i Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu jest przeciwne tego rodzaju ograniczeniu, uważa je za daleko idące niczem nie dyktowane. Słowem pismo Rady powiatowej w Tarnobrzegu i jej prezesa twierdzi, że pomysły hr. Tarnowskiego nie odpowiadają wnioskom.

Dlatego sądzę, że ze wszystkich względów, ograniczenie to jest wręcz niepotrzebne a nawet szkodliwe. Jeżeli równocześnie pomyślimy, że udowodnione są pewne fakta, o których wszyscy wiemy, że 300.000 ludzi wogóle poszło z kraju w ciągu lat dziewięciu, że rok rocznie 100.000 idzie za pracą poza kraj, że ten fakt jest i nie da się żadnym nawet aktem woli tego Sejmu usunąć, to wobec tego trzeba się liczyć z danemi i nie chcieć narzucać stosunkom naturalnym, co nie jest do uzyskania.

Gdyby Wysoki Sejm zaprowadził tego rodzaju ograniczenie, to wtedy skażecie Panowie to biuro w Tarnobrzegu na to, że będzie musiało zginąć.

(**Głos**: Tak jest!)

Nie sądzę, żeby tendencyą tej ustawy mogło być, aby via ustawy krajowej zniweczyć zdrową działalność biura w Tarnobrzegu czy w Kolbuszowej.

Sądzę, że argumenty, które p. Maryewski tu przywiódł nie mogą ulegać krytyce. Są też całkiem trafne i słuszne niektóre uwagi, które podnieśli posłowie ruscy. Dla tego nie myślę, żeby je należało uchylać.

Cel osiągniemy w zupełności, jeżeli ten ustęp uchylimy. Dlatego łączę się do wniosku p. Maryewskie, aby ten ustęp ostatni.

„W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju za wiedzą biura krajowego (§. 13.), zaś o ile idzie o wysyłanie robotników poza granice kraju, musi to czynić za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego“ uchylić, a przyjąć poprawkę p. Maryewskiego, którą gorąco popieram.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wysoka Izbo! Szan. p. Oleśnicki postawił poprawkę do ustępu 2 §. 4. ażeby po słowie „zarobkowanie“ umieścić słowa „w kraju i za granicą“.

Zdaniem mojem, dodatek ten nie jest koniecznie potrzebny, bo choć słów tych tu

nie ma, to one ze sensu zdania tego wypływają. Nie wchodzą one jednak wcale w kolizyę z tendencyą tego paragrafu i jeśli szanowny wnioskodawca sobie życzy, aby były umieszczone, to — choć w imieniu komisyi nie mam do tego upoważnienia — oświadczam, że się na to zgadzam.

Drugą poprawkę do ustępu 3. postawił p. Mogilnicki, mianowicie żąda zupełnego wypuszczenia tego ustępu.

Choć temu zaprzeczył w następnem przemówieniu, to mnie się wydaje, że głównym powodem żądania jest to, że fałszywie rozumie znaczenie tego ustępu, a mianowicie w ten sposób, że ma on być stosowany wtedy, gdyby zaszło jakie nieporozumienie między pracodawcami a pracującymi.

Otóż powtarzam to samo, co tu już powiedział szan. Prezes Wydziału krajowego p. Pilat, że rzecz ta nie jest w tym kierunku pomyślaną, jak to wnioskodawca sądzi. Ustęp ten jest na to, ażeby było ciągłe porozumienie między pracującymi a pracodawcami.

Nie chodzi więc o to, żeby centralne Biuro godziło jakieś spory, lub inne tego rodzaju kwestye rozstrzygało, lecz żeby mając w swem ręku ewidencyę podaży i popytu pracy, zaspokajać potrzeby robotników z jednej i potrzeby pracodawców z drugiej strony.

Mniej niewinne podrawki zostały jednak postawione do ostatniego ustępu, przez szan. p. Oleśnickiego, oraz podobna poprawka, choć mniej daleko idąca przez szan. p. Maryewskiego, poparta przez kolegę Rutowskiego.

Słowa jednak, które szan. Koledzy chcieli opuścić, są bardzo doniosłego znaczenia. Nie chodzi tu, jak wspomniano, o „biurokracyę“, lecz o kierunek i dobrą administracyę.

Z pewnością nie jestem zwolennikiem biurokratyzmu i nie chciałbym przyczynić się do stworzenia instytucyi, któraby dużo czasu traciła na prowadzenie zawiłych ksiąg komplikowanej buchhalteryi itp. Ale uważam, że to, cobyście panowie chcieli opuścić, odebrałoby wpływ i ingerencyę Wydziałowi krajowemu.

Uważam to za ważny moment w projekcie ustawy, bo dający gwarancyę, że pod względem administracyjnym, pod względem wykonywania tej ustawy w jej duchu, będziemy mieli pewną i dobrą rękojmię. Biuro krajowe, będzie łatwo spełniać zadanie swoje co do kontroli i administracyi, mając ciągłą ewidencyę w stosunkach pośrednictwa pracy, znając całą sumę popytu i podaży pracy, oraz zaspokojenia jednej i drugiej. Gdyby Biura powiatowe zaczęły wysyłać robotników czy w kraju, czy zagranicą, bez wiedzy i zezwolenia Wydziału krajowego, nie odnosząc się wcale do niego, to właściwie Biuro krajowe przestałoby być potrzebne. Komisya uważała za słuszne i konieczne, aby ingerencya z góry była w jaknajszerszej mierze wykonywaną, bez tego bowiem nie osiągnęlibyśmy celu, mogloby łatwo dojść do rozmaitych komplikacyj i zawikłań i rzecz cała mogłaby się stać szkodliwą, zamiast być pożyteczną, jak tego oczekujemy.

Słusznie podniósł tu szan. p. Moysa jeden moment i trafnie go określił: powiedział, że „popyt i podaż pracy muszą się zetknąć“ aby podśredniczenie odpowiadało celowi, ja do tego dodam, że muszą się zetknąć w całej swej sumie. Jedynie Wydział krajowy będzie miał w swem ręku tę całą sumę podaży i popytu pracy ze wszystkich stron kraju i z zagranicy (przypuszczam bowiem, że biura zagraniczne przedewszystkiem do Wydziału krajowego zwracać się będą), a wówczas Wydział krajowy z tej całości mając dane zgłoszenie przed sobą, wybierze z całej podaży to, co będzie najlepsze i najstosowniejsze do zaspokojenia poszczególnego wypadku popytu. Tylko wtedy gdy się ma całość tej ewidencyi, można być pewnym, że każde poszczególne zgłoszenie będzie z największą dla siebie korzyścią załatwione ; bo gdy się nie ma całości, może właśnie brakować tego, co w danym wypadku byłoby najodpowiedniejsze

Gdyby Wydział krajowy nie miał tej ewidencyi i kierunku z góry, to mogłoby dojść, jak wspomiałem — do zawikłań i kompletnego zamieszaniu. Prakycznie biorąc przy braku odpowiedniego kierunku mogłoby się wydarzyć, że dla zaspokojenia danego przypadku popytu, zjechałyby się równocześnie partye robotników z kilku powiatów, z kilku Biur, co mogłoby dać powód do scysyi, do licytacyi in minus, a w każdym razie do straty czasu i kosztów podróży.

Uważam więc za konieczue, ażeby jak największą ingerencyę pozostawić Wydziałowi krajowemu. Nie dla celów biurokratycznych jak powiedziałem, nie dlatego ażebym chciał powstrzymać ruch emigracyjny tam, gdzie jest z pożytkiem dla emigrujących i tam gdzie jest bez szkody dla kraju, ale kto ma choć trochę zmysłu organizacyjnego i administracyjnego, ten musi przyznać, że każda instytucya, jeśli ma być dobrą, to musi mieć pewien kierunek z góry, a jeśli tego niema, to nieodpowiada swojemu celowi i musi kuleć. Dlatego też proszę, ażebyście Panowie tej naszej nowo powstającej organizacyi głowy ucinać nie chcieli, albo

jej osłabić, gdyż bez tego żyć by nie mogła i moralnie funkcyonować.

Dziwi mie jeszcze to, że właśnie szan. p. Oleśnicki taki wniosek stawia, on który się obawia Rad powiatowych. Byłbym sądził, że wobec tych obaw swoich będzie owszem pragnął jak największej ingerencyi i kontroli ze strony Wydziału krajowego.

Zdaje mi się, że wywód mój będzie odpowiedzią na wywody wszystkich kolegów co stawiali te poprawki.

Ale prócz tych poprawek, jakby na domiar złego została postawiona jeszcze osobna poprawka przez szan. p. Oleśnickiego, która nietylko żąda wypuszczenia ostatniego ustępu §. 4, ale żąda w to w miejsce wstawienia słów bardzo daleko idących, bo nakazujących już Biurom powiat. porozumiewanie się w kraju i po za krajem bez wiedzy i ingerencyi Wydziału krajowego. To postanowienie jest niedopuszczalne i szkodliwe, bo mogłoby wywołać sztuczną wędrówkę robotników z jednych okolic do drugich i stworzyć sztuczną i bezcelową emigracyę taką, jakiej jeszcze nie było.

Dla tego ja tej poprawce jeszcze bardziej niż poprzedniej się sprzeciwiam.

Prócz tego co teraz powiedziałem podnosiły się tu głosy w obronie wniosków komisyi, a specyalnie głos szan. wice prezesa Wydziału krajowego, p. Pilata, którego wywody tylko uzupełnić sobie pozwoliłem.

Na podstawie tych wywodów proszę by Wysoka Izba, nie przychylając się do żadnej z postawionych poprawek, prócz tej jednej do ustępu 2-go, którą przyjąłem — zechciała uchwalić wnioski według propozycyi komisyi.

Marszałek. Przystępujeuy do głosowania, Przedewszystkiem zaznaczam, z powodu postawienia przez pp. Maryewskiego i Mogilnickiego wniosków na opuszczenie 2-go ustępu, że według naszego regulaminu, w dyskusyi szczegółowej wniosek przejścia do porządku dziennego nad poszczególnym ustępem wniosku komisyi miejsca niema i nie jest dopuszczalny. Dlatego proszę tych Panów, którzy są za opuszczeniem pewnych ustępów komisyi, ażeby dali wyraz swemu przekonaniu, głosując przeciw tym ustępom, gdyż ustępy te będą przedmiotem, odrębnego głosowania.

Do ustępu 2-go postawił p, Oleśnicki poprawkę, ażeby po słowie „zarobkowania“ dodać słowa: „w kraju i zagranicą“.

Ponieważ sprawozdawca poprawkę tę przyjął, przeto tutaj głosowanie oddzielne odpada. Podaję tedy naprzód pod głosowanie ustępy: pierwszy punkt i 2, §-fu 4-go a mianowicie (czyta):

§. 4.

„Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe mają za zadanie w interesie poszukujących pracy i pracodawców zamieszkałych w okręgu biura;

1. utrzymywać ewidencyę popytu i podaży wszelkiego rodzaju pracy;

2. udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania“; — wraz z poprawką p. Oleśnickiego (czyta):

„W kraju i zagranicą“.

Kto te ustępy §. 4-go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Co do punktu 3-go postawił p. Mogilnicki wniosek na opuszczenie tego punktu. W myśl wyjaśnienia, jakie poprzednio udzieliłem podam pod głosowanie ten 3-ci ustęp wniosku komisyi.

Kto ten ustęp 3. a mianowicie: (czyta):

3. przeprowadzać porozumienie się między pracodawcami wszelkich kategoryi, a szukającymi wszelkich rodzajów pracy, przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jesty przyjęty.

Co do ostatniego ustępu §-fu jest wniosek p. Maryewskiego na opuszczenie tego ustępu, względnie o zastąpienie go ustępem odmiennym w stylizacyi p. Maryewskiego. Wniosku na uchylenie części wniosku komisyi pod głosowanie odrębne podać nie mogę. Natomiast podaję do głosowania odmienny wniosek p. Maryewskiego. Jeżeli ten wniosek zostanie przyjęty, to dalsze głosowanie odpadnie. Jeżeli zaś wniosek p. Maryewskiego upadnie, wtedy rozdzielę ten ustęp wniosku komisyjnego na dwie części, t. j. część pierwszą, co do której nie ma żadnej poprawki, a następnie część drugą, co do której jest poprawka p. Oleśnickiego, i tu podam więc do głosowania najpierw część pierwszą, a następnie poprawkę p. Oleśnickiego, a gdyby ta się nie utrzymała, część drugą ustępu ostatniego §. 4. według brzmienia wniosku komisyi.

Czy co do sposobu głosowania żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje jako ustęp ostatni §-4 stylizacyę p. Maryewskiego, a mianowicie (czyta):

„W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju i poza krajem, po uwiadomieniu biura krajowego“.

Kto tę stylizacyę przyjmuje, zechce powstać. (Mniejszość). Upadła.

Kto przyjmuje według wniosku komisyi (czyta):

„W tym celu może biuro porozumiewać się z biurami w kraju za wiedzą biura krajowego (§. 13).“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty.

Kto przyjmuje drugą część ostatniego ustępu §. 4. według stylizacyi p. Oleśnickiego t. j. (czyta):

„zaś o ile chodzi o wysyłanie robotników poza granice kraju z biurami pracy i pracodawcami zagranicą“ — zechce rękę podnieść. (Mniejszość.)

Poprawka ta upadła.

Kto przyjmuje drugą część ostatniego ustępu §. 4. według stylizacyi komisyi, t. j.: „zaś o ile idzie o wysyłanie robotników poza granice kraju, musi to czynić za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego“ — zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Z. **Tarnowski** (czyta):

§. 5.

„Okręg publicznego biura pośrednictwa pracy stanowi obszar jednego powiatu lub gminy miejskiej, względnie połączonych powiatów i gminy miejskiej, dla których biuro jest utworzone“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Z. **Tarnowski** (czyta):

§. 6.

„Koszta założenia i utrzymania biur powiatowych i miejskich pokrywać będą fundusze powiatów, względnie miast, dla których biura założone zostaną.

W razie utworzenia jednego biura dla dwóch lub więcej powiatów, lub też gminy miasta Lwowa i Krakowa i powiatu, stosunek, w jakim te powiaty względnie gminy miast mają się przyczynić do pokrywania kosztów biura, oznaczony zostanie w drodze wzajemnego porozumienia się między interesowanemi Redrezentacyami powiatowemi względnie miejskiemi. W razie gdyby porozumienie do skutku nie przyszło, stosunek ten oznaczy Wydział krajowy według własnego uznania.

Na urządzenie i utrzymanie tych biur może Wydział krajowy według własnego uznania udzielać zasiłki w granicach funduszu na ten cel przez Sejm uchwalonego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos pid wzhladom formalnim.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki.** Ja do toho §. 6. postawyw poprawku, a pozajak postawyw takoż p. Mohylnyckij poprawku, kotoraja widpowidaje po czasti mojij poprawci, pro se ja wid mojij poprawki widstupaju.

Marszałek. Szan. poseł cofa więc swoją poprawkę.

P. **Oleśnicki.** Cofaju.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Jak ja wże pry generalnoj dyskusyi zaznaczyw, słyby koszta założenia i utrymowania biur peseredyctwa praci rozkładano w sposib proponowanym zakonom projektowanyj, to bułaby nesprawedływist' z toho ohladu, szczo tiahar dotykawby i ta kich, kotoryji w sich biurach zowsim ne budut interesowani. Ja maw nahodu nawesty, szczo z ohladu na powitowi biura praci, potreba bude takoho biura dla praciodawciw w wostocznij Hałyczyni, a takoż może dla kilkudesiat' członiw hromad, kotoryji potrebujut służbu, bo biura majut sia takoż zanymaty i służbojn domowoju. Otże zważywszy, szczo krim sich kilkadesiat ludej, sut' szcze sotki abo może i hrubyji tysiaczy takich, kotoryji biur zowsim ne potrebujut, bo ne potrebujut ani służby ani robitnykiw — to rozłożenie tiaharu na ciłyj powit bułoby iz toho ohladu czystoju nesprawedływosteju.

Projekt tut predłożenyj szczadyt robitnyka duże, bo każe w §. 7. szczo: „publiczne biura pracy spełniają swoje zadanie dla szukających pracy bezpłatnie“, a dalsze, szczo: „od pracodawców wolno pobierać taryfową opłatę“ — i szczo opłaty od praciodawciw zahranycznich budut prawylno poberani. Otże każu, szczo projekt szczadyt robitnyka, a zatim neumistnym jest, szczoby kontrybuwały tiji, kotoroi żadnoj korysty z tich biur maty ne budut. Sprawedływoju jest' zasada, szczo tiahar powynen ponosyty toj, kotoryj jakuś choseń tiahne. Otże należałoby wyszukaty tertium, tych, na kotorych nałożenie tiaharu bułoby oprawdane.

W dyskusyi generalnoj pidneseno, szczo koszta założenia i uriadżowania biur poseredyctwa praci budut priamo neznacznyi. Jesły tak, to może tyji koszta budut dopo-

wnenyi czerez tych, kotorym pracia jest potribna, t. j. czerez praciud wciw. Na sej prypadok, słyby ne buło fondiw na założenie takoho biura, to Wydił krajewyj, jak każe §. 6. może daty jakijiś spomahajuczi fony — „zasiłki“. I tam, hde ne ma fondiw innych, tam może Wydił krajewyj tymi „zasiłkami“ biura zasnowaty. Szczo do toho „zasiłku“ to dumaju, szczo Wydił krajewyj mihby sia pid wzhladom pokrytia porozumity radsze z praciudawciamy, anyżeły żadaty zwrotu wid powitiw, bo tiażko, aby Wydił krajewyj domahaw sia wid kraju fondiw na zasnowanie biur powitowych.

Iz tych pryczyn stawlaju poprawku, kotora zwuczyt (czyta):

„Koszta założenia i utrzymania biur powiatowych i miejskich pokrywać będą fundusze interesentów pracodawców, bez regresu do szukających pracy“.

Szcze raz akcentuju, szczo biura potribnyi sut' w perszyj linii dla praciodawciw, i szczo we wneseniu komisyi i w zakoni samim se uedwuznaczno zaznaczeno. Kto toji instytucji najbilsze potrebuje, toj po sprawedływosty powynen, abo bezohladno i wykluczno koszta ponosyty, abo prynajmnij w hołownoj czasty.

Marszałek. Podaję poprawkę p. Mogilnickiego, dopiero co odczytaną, do poparcia Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu?. (Nikt.) Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdz. **Tarnowski.**

Poprawka ta zmierzająca do tego, aby cały koszt biura został pokryty przez pracodawców, jest uchybieniem jednej z kardynalnych zasad w ustawie a mianowicie zasady bezpłatności, która już przed kilka laty przez Sejm zastała postawnoioną uchwałą wzywającą Wydział krajowy, aby zajął się co rychlej przygotowaniem wniosków, co do założenia bezpłatnych biur pracy. Mógłby wnioskodawca powiedzieć, ześmy i tak w tej zasadzie wyłom zrobili, ale komisya czyniąc od tej zasady wyjątek, uznała za słuszne, aby oszczędzając zawsze pracujących, pobierać opłatę od niektórych pracodawców — co do czego decyzyę zostawia się Wydziałowi krajowemu. Ten wyjątek uznaję za słuszny i dlatego go w komisyi proponowałem.

Jednak nie można mieć zgóry przekonania że opłata od pracodawców wystarczy na pokrycie wszystkich kosztów biur — i dlatego wskazanem jest aby fundusze poszczególnych powiatów, czy gmin przyczyniły się do tego — ewentualnie i fundusze kraju.

Dodam, że niezwykłych kosztów z tego tytułu obawiać się nie potrzeba, że źródło, które proponuje p. Mogilnicki mogłoby nie wystarczyć, poza tem zaś źródłem jakie wskazuje projekt, innego ja nie widzę.

Dlatego sprzeciwiam się poprawce tej i proszę o uchwalenie tego paragrafu w brzmieniu komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do ust. 1. §. 6. jest poprawka p. Mogilnickiego, która zamiast tego ustępu, proponuje następujący:

Koszta założenia i utrzymania biur powiatowych i miejskich pokrywać będą fundusze interesentów pracodowców, bez regresu do szukających pracy.

Kto przyjmuje tę poprawkę? (Mniejszość). Upadła. Kto przyjmuje cały §. 6. według wniosku komisyi? (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Z. Tarnowski** (czyta):

§. 7.

Publiczne biura pracy spełniają swoje zadanie dla szukających pracy i zarobku bezpłatnie.

Od pracodawców wolno pobierać taryfową opłatę, której wysokość oznacza Wydział krajowy. Opłaty nie mogą być nigdy na zysk obliczone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 7., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (czyta).

§. 8.

Urządzone w myśl niniejszej ustawy publiczne biura pośrednictwa pracy urzędować będą na podstawie statutów, które określą szczegółowo sposób prowadzenia biura i tok jego urzędowania.

Rada miasta, względnie Rada powiatowa uchwala statut biura pośrednictwa pracy miejskiego, lub powiatowego, w ramach niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych. Statuta te, oraz ich zmiany podlegają zatwierdzeniu c. k. Namiestnictwa, po wysłuchaniu Wydziału krajowego.

Jeżeli biuro powiatowe zaprowadzone będzie w myśl §. 3. orzeczeniem Wydziału krajowego, statut biura uchwala Wydział krajowy, a zatwierdza c. k. Namiestnictwo.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Zowsim inaczej predstawlałaby sia dyskusja nad predłożenym projektom, jesłybyśmo mały podibne, abo chot'by zahalne prawo predłożenia riwnoczasno projektu organizacji tych biur. Organizacja ta ne jest z ohladu na ciłyj zakon obojentna, protywno je duże ważna.

Bo jesły wykonanie bude chybne to i sam zakon na tim poterpyt. A jakie bude wykonanie, toho ne znajemo — rezultat może buty pozytywnyj i negatywnyj. A kwestja organizacyi tych biur je żywitna, osobływo dla wschidnoj Hałyczyny, de żyjut dwa hołowni elementa, kotri na żal sterajut sia na wsich punktach żytia suspilnoho, a kotri budut mały prawo stanowyty takoż szczo do zakona i organizacji.

Jesłybym maw pid rukoju projekt, mihbym jeho skrytykowaty abo obrobyty; nemajuczy, dumaju tak jak meni sowist i doświdczenie każe, tak jak w wsich w zahali instytucjach, tak i w toj, element, kotryj my zastupajemo, bude upośliđżenyj z toj samoj racji, że kto maje bilszist, łehko jej z ruki ne wypustyt. Szczo ta organizacja bude w nekoryst naszu, to oprawduje doteperiszna historja zowsim.

Z toj pryczyny stawlaju wnesenie na widosłanie toho §. do Wydiłu kraj. z preporuczeniem, szczoby ramowou organizacju tych biur na najbłyższim zasidaniu predłożyło.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta.

P. Mogilnicki postawił wniosek (czyta):

„§. 8. odsyła się do Wydziału krajowego z wezwaniem przedłożenia ramowego statutu organizacyi biur pośrednictwa pracy".

Czy poseł chce odesłania wniosku do Wydziału krajowego, jako do komisyi czy jako do władzy?

P. **Mogilnicki.** Jako do komisyi.

Marszałek. W takim razie nie mogę przyjąć tego wniosku do rozprawy i głosowania, bo jeden i ten sam przedmiot nie może być, według regulaminu, równocześnie do dwóch komisyj odesłany.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski.** Wobec tego zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 8, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdz. **Tarnowski** (czyta):

§. 9.

Publiczne miejskie i powiatowe biura pracy, założone przed wejściem w życie niniejszej ustawy w miastach i powiatach, obowiązanych w myśl przepisów niniejszej ustawy do założenia publicznych biur pośrednictwa pracy, mają być urządzone według przepisów tej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

§. 10.

Nadzór nad biurami miejskiemi i powiatowemi sprawuje Wydział krajowy, stosownie do postanowień ustaw gminnych i ustawy o reprezentacyi powiatowej, oraz postanowień niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

§. 11.

Gdyby założone w myśl tej ustawy publiczne biuro pracy nie spełniało swoich zadań należycie, Wydział krajowy mocen będzie zażądać od reprezentacyi miasta, względnie powiatu przeprowadzeeia zmian koniecznych w jego urządzeniu, aby zapewnić prawidłowy tok jego urzędowania, a ewentualnie przystąpi do zmiany statutu biura, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przewidzianego §. 8. niniejszej ustawy.

Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe, któreby działały wbrew przepisom ustaw i wydanych dla nich statutów, mogą być przez c. k. Namiestnictwo za porozumieniem się z Wydziałem krajowym zawieszone w urzędowan u aż do ich reorganizacyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje §. 11, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

§. 12.

Utworzone w myśl niniejszej ustawy publiczne powiatowe biuro pośrednictwa pracy, może być zwinięte czasowo na podstawie uchwały Rady powiatowej zatwierdzonej przez Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 12, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

§. 13.

Przy Wydziale krajowym będzie utworzone i utrzymywane kosztem kraju biuro krajowe, którego zadaniem będzie:

a) prowadzić ewidencyę podaży i popytu pracy w całym kraju, oraz zbierać i udzielać publicznym biurom pośrednictwa pracy, wiadomości o stosunkach zarobkowych pozakrajowych;

b) pośredniczyć pomiędzy publicznemi biurami całego kraju, oraz ewentualnie z zagranicą, z wykluczeniem bezpośredniego pośredniczenia pomiędzy poszukującymi pracy, a pracodawcami;

c) udzielać informacyi i pouczeń co do organizacyi biur, wypracowywać wzorowe statuty, oraz statuty dla poszczególnych publicznych biur miejskich i powiatowych;

d) służyć Wydziałowi krajowemu za organ kontroli i nadzoru nad biurami powiatowemi i miejskiemi;

e) opieka nad sprawą wychodźctwa czasowego i stałego poza granice kraju i państwa.

Do tego §. 13. komisya proponuje dodatek następujący: „Regulamin dla biura tego wyda Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem“.

Komisya uznała za stosowne, aby ze względu na sens i treść §. 8. gdzie jest mowa o statutach, że są zatwierdzane przez Namiestnictwo, i tu dodaje to samo, aby §. 8. i 13. były w związku. W imieniu komisyi mam zaszczyt zalecić ten dodatek do przyjęcia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 13, z dodatkiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

§. 14.

Wszystkie gminy i obszary dworskie obowiązane są na żądanie publicznych biur pośrednictwa pracy współudziałać w ich zadaniach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme! Pry debati generalnij ja maw czest' pidnesty, szczo postanowłenie toho paragrafu z odnoj storony wchodyt w kolizju z zakonom hromadzkym, z druhoj je win nebezpecznym precedensom dla interesiw hromad, kotri piśla neho majut buty potiahani do uczasty w dijalnosty biur poserednyctwa. Hromady piddaje sia tu pid pownu zawysymist nowych organizacyj, kruh diłania ich sia zbilszaje i zbilszajut sia wydatky hromad.

Do jakoi wysokosty dla odnoji abo druhoji hromady możut' ony urosty, to nyni predwydity hodi. Możływo, szczo dejaka hromada ne bude potiahana, możływo, szczo hromady do szerokoji akcji budut pokłykani i tym samym duże znaczni koszta budut musiły ponesty.

Ja dumaju, szczo koły nawit łyszymo na boci tuju kwestju, kotru wid tak suprotiw moho premowłenia poruszyw p. Bobrzyńskij pidnosiaczy, szczo zakon może zminyty kruh diłania hromad i prydiłyty im nowi zadaczi i obowiazky. Jesłybym to pryniaw, to na kożdyj sposib obowiazkom naszym jako, reprezentantiw hromad je w tij sprawi razom stanuty i zasterehty sia protiw tych konsekwencyj, jaki pid wzhladom materjalnym dla hromad powstaty możut'.

To bude druhyj objem poruczenyj hromady, w kotrym bude sia wymahało wid hromady łuże mnoho, a za to nyczo jej sia ne dast'. Dlatoho proponuju kincewyj dodatok do toho paragrafu a imenno: „za zworotom ponesenych na siu cil wydatkiw“.

Ja dumaju, szczo dodatok sej jest zowsim spraweływyj i komisja takoż protyw nemu niczo maty ne może.

Z odnoji storony widpowidaje se zasadi słusznosty i spraweływosty, bo zwidky prychodyt hromada do ponoszenia tych wydat-

kiw, do kotrych kontrybuowaty powynni czynnyky, zakonom tym pokłykani, otże powity, otże szukajuczy praci w formi opłat, otże fond krajewyj. Z druhoj storony maju wzhlad praktycznyj na oku. Jesły nyńka sej paragraf tak bude pryniatyj jak jest, to otworyt sia nowe połe dla czysłennych, dla interesiw materyalnych hromad szkidływych nadużyt' zi storony naczalnyka hromady. Bo jesły bude skazane, szczo biuro powitowe si wydatky zapłatyt, to naczalnyk wstawyt to, szczo dijstno wydaw i otrymaw; a jak toho ne bude, to za kożdu funkcju bude sobi czysływ 3 i 4 razy tilko utworyt nowe żereło nadużyt'. I tak hromada bude derta na wsi boki, bo peredowsim bude płatyła za se, szczo ne maje obowiazku, a z druhoj storony wid własnoho naczalnyka, kotromu to otworyt szerokie połe do podwijnoji buchalterji, jak z zasady pry tim sia praktykuje.

Z toji pryczyny proszu o pryniatie mojij poprawky do §. 14.

Marszałek. P. Oleśnicki stawia poprawkę (czyta):

„Do §. 14. dodać ustęp końcowy tej treści:

„Za zapłatę wynagrodzenia wydatkowanych na ten cel przez gminy i obszary dworskie kosztów".

Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos ma p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński.** Wysoka Izbo! Nie mogę się zgodzić ze stylizacyą proponowanej poprawki, gdyż jest ona zanadto ogólnikowa i mogłaby być źródłem rozmaitych pretensyi i sporów. Naczelnik gminy mógłby się domagać wynagrodzenia za świadczenia, które nie są pieniężne, za to, że w interesie robotników, mieszkańców gminy coś zrobił.

Gdy się mówi o zwrocie kosztów, to powinno się rzecz sformułować po prawniczemu, jasno; gdy tego sformułowania jasnego nie ma, to nie mogę się na to zgodzić.

Jednakże nie występuję przeciw myśli zasadniczej tej poprawki i stawiam sobie pytanie, jakie koszta z tą pomocą mogą być połączone dla gmin i obszarów dworskich? Te koszta wynikłyby jedynie z jednej rzeczy; musiałyby kupować liczne druki, bo wszystko będzie się odbywać na formularzach. Jeżeli na biuro centralne, istniejące przy Wydziale krajowym, włożymy obowiązek dostarczenia gminom i obszarom dworskim tych druków, na których cała ich manipulacya i pomoc polega, to uczynimy zadość tej myśli i nie włożymy ciężaru takiego, któryby gminy musiały ponosić i dlatego stawiam poprawkę:

„Potrzebnych w tym celu druków dostarczy im biuro założone przy Wydziale krajowym bezpłatnie".

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Głos ma zapisany p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoka Izbo!

Prosiłem o głos dlatego, aby rozwiać pewne obawy, tu wyrażone, jakoby sprawa ta sprowadziła na organa, powołana do służenia tej akcyi, jakieś niezwykłe koszta. Przedewszystkiem mam to najgłębsze przekonanie, że gmina wiejska spełni ten obowiązek z całą gorliwością i gotowością, aby ułatwić swej ludności zarobek w ogóle, a lepszy zarobek w szczególności.

Jeżeli do wójta zgłosi się robotnik, że szuka pracy, to tego nie można traktować jako obowiązku, któryby wymagał nadzwyczajnego odszkodowaoia, a JE. Bobrzyński podniósł, że kraj będzie ponosił koszta druków.

Od pierwszej inicyatywy i myśli staliśmy na tem stanowisku, że te koszta istotnie poniesie kraj, to zostało przyjęte wszędzie, gdzie były jakie trudności. Chodzi o wydrukowanie blankietów, które wójt wypełnia i rzuca na pocztę. Zależy wiele na tem, aby blankiety były jednolite, bo wtedy manipulacya będzie prędka i nie będzie trudności pod względem technicznym, formalnym.

Zwracam dalej uwagę, że dążeniem naszem musi być, aby od państwa uzyskać uwolnienie od portoryów. W niektórych krajach państwo wzięło na siebie nawet depesze telegraficzne, a w Hesyi, gdzie gminy są połączone telefonem, telefonicznie porozumiewają się w tych sprawach na koszt państwa.

Wobec tego więc sądzę, że odpadnie obawa, aby z tego powodu miały urość gminom jakieś nadzwyczajne koszta.

Na tem kończę, popierając poprawkę JE. p. Bobrzyńskiego.

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek: Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

P. Rutowski poperajuczy poprawku JE. p. Bobrzyńskoho oświdczyw, szczo hromady ne budut mały żadnych kosztiw, bo dostanut hotowi blankiety, ałe ne znaju, jak pohodyt p. Rutowski siu zajawu ze sprawozdaniem komisyi szkilnoj, kotre tutka buło pered kilkoma dniamy, a nawit zi swojeju mowoju peredwczatnoju o wełykim czyśli analfabetiw

w naszim kraju, a pomeży tim bude 50% wijtiw; teperka każe, szczo to bude duże łehko, kożdyj napysze blankiet i żadnoho tiaharu ne ponese.

Nyni je oden pysar na 3, 4 seła, treba otże postaraty sia o firu, treba czekaty 3 i 4 dni, opłatyty rohatky i pysara doroższe płatyty za tuj" czynnist, czy se ne jest tiahar dla hromad selskych, a jak ho ne ma w doma, ne jest to taka łechka sprawa, jak dumaje p. Rutowski i Bobrzyński.

Dlatoho ja poperaju i budu hołosuwaw za poprawkoju p. Oleśnickoho.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Kwestya podniesiona tu jest rzeczywiście bardzo ważna.

Wprawdzie idea, dla której tę ustawę uchwalamy jest wzniosła, bo chodzi o zaopiekowanie się nad ludźmi pracy i na robotę wychodzących. Wychodząc z tej wzniosłej idei przyjęło się, że dla robotników i szukających pracy ma być to pośrednictwo bezpłatne, ale przyjęto też zasadę, że urzędnicy powiatowi, którzy w tych biurach powiatowych i miejskich zasiadać będą, ci nie będą z poświęcenia pracowali, tylko za wynagrodzeniem.

Zdaje się, że konsekwentnie trzebaby traktować i inne organa w gminach wiejskich, które będą pomagać tym płatnym organom w powiatach. JE. Bobrzyński słusznie postawił pytanie, jakie mogą być koszta i jaka może być praca przy tych usługach, oddawunych przez gminy biuru powiatowemu.

A jeżeli się chce rzeczywiście rozwiązać kwestyę, czy ma być jakieś wynagrodzenie, to pytanie to było zupełnie słuszne i racyonalne. I Eksc. Bobrzyński sam przyszedł do wniosku, że będą gminom nadsyłane formularze. Ale niestety nie doszedł do konsekwencyi tego wniosku. Przecież gmina nietylko będzie otrzymywać te formularze, ale będzie je też musiała i wypełniać. A praca ta nie jest tak małą. Wiemy przecież, że gminy i tak narzekają na wielki ciężar przy wypełnianiu list wojskowych. A przecież szukających pracy będzie więcej aniżeli wojskowych. (**Głos**: (Bardzo słusznie).

A więc musi być do tego pisarz, bo wójt sam nie zechce tego pisać albo pisać nie umie. Wiadomo jednak powszechnie, jak licho w naszym kraju są płatni pisarze gminni. Dlatego muszą obsługiwać kilka gmin, ażeby jakoś wyżyć, a wskutek tego znowu są strasznie przeciążeni pracą. Słuszną jest więc poprawka p. Oleśnickiego, ażeby pisarze gminni za tę pracę otrzymywali jakieś wynagrodzenie, tak jak w biurach powiatowych, bo przecież nie ulega kwestyi, że im się pracę powiększa. Skoro nie żądamy, żeby w biurach powiatowych robiono to z poświęcenia i dobrej woli, to nie możemy tego żądać od pisarzy gminnych.

Dlatego proszę, żeby Eksc. Bobrzyński tak sformułował swój wniosek, ażeby mógł być przez wszystkich przyjętym i ażeby słusznym żądaniom stało się zadość. (**Głos**: „Proszę samemu sformułować").

Ja odstępuję to już Eksc. Bobrzyńskiemu, bo wiem, że on to daleko lepiej i skuteczniej zrobi odemnie. (**Oklaski**).

Marszałek. O głos prosił p. Bobrzyński. Udzielam mu głosu.

P. **Bobrzyński.** Ja, gdybym mógł w tym kierunku wniosek swój sformułować, tobym się nie cofnął przedtem odrazu, wtedy, gdy stawiałem ten wniosek. Ale niech panowie sobie przedstawią, do czegobyśmy doszli, gdybyśmy mieli wynagradzać kogoś w każdej gminie ze proste wypełnianie blankietów.

Z tego przecież urosłyby potworne koszta, które w żadnym stosunku nie zostawałyby do całej tej rzeczy. Potem, niech Panowie sobie nie przedstawiają, że w gminie ktoś przez cały rok nic innego nie będzie robił, jak tylko formularze wypełniał; bo przecież popyt za pracą jest głównie na wiosnę. Otóż tylko wtedy będzie musiał jeden lub drugi formularz wypełnić. Ale za to go osobno wynagradzać, uważałbym za niewłaściwe, zwłaszcza, że gmina działać tu będzie w interesie swoich własnych obywateli, którzy będą pracy poszukiwali. Dlatego obstaję przy swoim wniosku i zmienić go nie mogę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski.** Wysoka Izbo! Ja w zasadzie przeciw jakiemuś zwrotowi kosztów nicbym nie miał, ale nie tak, jak to proponuje p. Oleśnicki, bo to jest jak powiedział JE. p. Bobrzyński — nieokreślone. W każdym razie koszta jak wspomniałem poprzednio. powinny być bardzo małe i redukowuć się do minimum. A dalej te — o których tu wspomniał p. Huryk — są zupełnie nieuchwytne i w pieniądzach obliczyć je byłoby trudno. Gdybyśmy więc zgodzili się na propozycyę p. Oleśnickiego, to mogłoby to dać powód do rozmaitych nieporozumień i różnych interpretacyi tego paragrafu.

Prócz tego jest niewątpliwem, że cały ten projekt jest skierowany na korzyść gmin i ich mieszkańców. Nie będzie więc zdrożnem, jeśli gmina poniesie jakiś minimalny koszt, jeśli wogóle taki koszt będzie.

Dodam również, że nie trzeba sobie wyobrażać, iż ta praca będzie absorbowała jakiegoś osobnego urzędnika. Taki osobny urzędnik bowiem, nie miałby co robić. Cała ta praca bowiem będzie nieznaczna i jak się spodziewam, będzie załatwianą przeważnie na wiosnę lub pod koniec zimy. (**Głos**: „Ale gdzietam“).

Szanowny poseł Huryk przeczy temu? Ale mnie się zdaje, że w interesie i robotników i pracodawców jest, ażeby zmierzać do stalszego regulowania stosunku pracy (na cały rok n. p.), ażeby już raz zmienić te dorywcze stosunki zarobku na dniówkę; to jest, że robotnika najmuje się na niektóre dnie tylko, a przez resztę dni w roku robotnik nie ma żadnego zajęcia. Te dorywcze stosunki należy zmienić, powtarzam na stalsze t. j. takie, jak istnieją n. p. w Księstwie poznańskiem i w wielu innych cywilizowanych krajach.

Wszelkie roboty folwarczne powinny być wykonywane przez czeladź stale utrzymywaną i na akord, najem na dniówkę powinien być usuwanym i tylko w nadzwyczajnych wypadkach użytym; n. w czasie pilnych żniw. Nie zaprzeczy p. Huryk, że ta rzecz leży w interesie obu stron.

Dlatego jestem za wnioskiem, tak jak go JE. Bobrzyński proponuje, bo uważam, że jeśli gminy otrzymają bezpłatnie druki, to nie będą potrzebowały żadnych już kosztów w gotówce ponosić przy wypełnianiu tych druków. (**Oklaski**).

Marszałek. Obydwa wnioski pp. Oleśnickiego i Bobrzyńskiego są dodatkami do §. 14. Przedewszystkiom więc podam do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje §. 14, według propozycyi komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Teraz podaję do głosowania wniosek p. Oleśnickiego (czyta):

„Do §. 14 dodać ustęp końcowy tej treści:

„Za zapłatą wynagrodzenia wydatkowanych na ten cel przez gminy i obszary dworskie kosztów“.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Teraz podaję do głosowania poprawkę p. Bobrzyńskiego (czyta):

„Do §. 14 dodać ustęp:

„Potrzebnych w tym celu druków dostarczy im biuro założone przy Wydziale krajowym bezpłatnie“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujmy do §. 15.

Sprawozdawca p. Z. **Tarnowski** (czyta):

§. 15.

Wykonanie tej ustawy poruczam moim ministrom spraw zewnętrznych handlu i rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 15. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu:

Sprawozdawca p. Z. **Tarnowski** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o publicznych biurach pośrednictwa pracy.

Za zgodą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść (Większość) przyjęte.

Sprawozdawca. Wnoszę ustęp w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyj.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. 1. aby zbadał, czy istniejące w kraju przedsiębiorstwa stręczenia pracy ściśle odpowiadają warunkom udzielonego konsensu i przepisów obowiązujących ustaw i stosownie do wyniku badania postąpił;

Komisya. która się przed 2 dniami zebrała, proponuje do tego ustępu jeszcze następujący dodatek (czyta): „i ażeby przy załatwianiu podań o nowe koncesye przepisów

określających warunki udzielenia koncesyi ściśle przestrzegał".

(Czyta dalej rezolucye):

2. aby pokątnych stręczycieli pracy ścigał i obowiązujące przepisy stosował do nich z całą surowością;

3. ażeby przy robotach wykonywanych przez c. k. Rząd posługiwały się tegoż organa wykonawcze publicznemi biurami pośrednictwa pracy;

4. aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencyi publicznych biur pośrednicswa pracy;

II. Sejm poleca Wydzialowi krajowemu, ażeby poczynił hezzwłocznie kroki do utworzenia krajowego biura pośrednictwa pracy".

Marszałek. Rozprawa nad rezolucyami otwarta. Czy żąda k.o głosu?

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Odnośnie do tych rezolucyj przypomnę, że także postawiłem rezolucyę, a to w tym celu, aby nie powstawały niepotrzebnie nowe agencye pośrednictwa stręczenia pracy tam, gdz.e istnieć będą publiczne Biura pracy. Zaznaczam wyraźnie i zastrzegam się, że nie chodziło mi o wytworzenie jakiegoś monopolu, ażeby mianowicie w jednej miejscowości było tylko jedno biuro, któreby w swem ręku wyłącznie skoncentrowało całą czynność pośredniczenia, mimo że w danej miejscowości potrzebaby może więcej biur, — ale o to mi jedynie chodziło, ażeby w miejscowościach, gdzie i jedno biuro nie będzie miało wiele zajęcia, położyć zaporę owym tak dosadnie tu napiętnowanym wyzyskiwaczom ludu naszego, którzy otrzymawszy zezwolenie na osobne biuro, staraliby się wszelkiemi siłami podkopać w danem miejscu działalność i powagę publicznych Biur powiatowych. Dlatego wydało mi się rzeczą konieczną by Sejm powziął rezolucyę z wezwaniem do Rządu, ażeby już raz koniec położył owym szkodliwym zapędom agentów emigracyjnych.

Na tem przeprowadziliśmy w komisyi, do której i ja mam zaszczyt należeć, wyczerpującą dyskusyę i zgodziliśmy się na formę proponowaną przez szan. p. sprawozdawcę.

Ponieważ ta forma odpowiada intencyi, jaką ja miałem i na nią się już w komisyi zgodziłem, przeto moja rezolucya stała się bezprzedmiotową i dlatego przyłączam się do rezolucyi odczytanej tu przez p. sprawozdawcę

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p, Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Zaberaju hołos nad punktom perwszym rezolucyi, szczoby jeszcze raz pidnesty i zamarkowaty w toj Wysokoj Pałati, nasze stanowysko imenno zi wzhladu na ducha tych rezolucyi.

Precedensa, jaki my mały na tim poły, nahody w naszym kraju, jaki my dosy zibrały pouczajut nas, szczo my za tymy rezolucyami hołosowaty ne możemo.

Bezusłowno, szczo nam załeżyt i z pewnostiju w wysokoj miri, na tym, szczoby nasz narid ne buw eksploatowanyj czerez nesuminnych faktoriw, czerez torhowszczykiw żywych dusz.

Odnakże w praktyci precedensa wykazujut, szczo inaksze sia pysze a inaksze sia postupaje.

Czułyśmo słowa, szczo jest tendencya, szczoby ne pozwołyły na buducznist udilowania konsensu dla nepotribnych biur poserednyctwa praci.

To sławo nepotribnych, jest duże wzhladne i załeżyt wid toho, chto szczo uważaje za potribne abo nepotribne.

Jesły otżeż woźmemo za pidstawu ne słowa ałe fakta, to prygodymo do pereświdczenia, szczo budut nepotrebni ruski instytucyi, nepotrebni sut biura, Rusynamy zasnowani. Ony sut poniatiu naszych własnej, nepotribni.

Majemo pownu pidstawu twerdyty, szczo zasadnyczoju mysłeju toho, szczośmy tut czuły, bude zatrymanie toho stanu.

Z toji pryczyny, jesły my w ciłim zakoni i w tych rezolucyach baczymo tendencyju politycznu, bo precedensa nas do toho uprawlajut, my za rezolucyamy hołosowaty ne możemo.

Małyśmo słuczaj baczyty na udilowanie w poślidnym roku koncesyi na biura poserednyctwa praci rozmaitym łycznostiam, odnym bilsze, druhym mensze a tretim zowsim mało na wiru zasłuhujuczym.

Odnak tam, hde kto w naszij suspilnosty staraje sia o taku koncesyu, tam jemu widmawlaje sia.

Tak poważnomu towarystwu jak Proświta, kotre swojeju organizacyjeju, swoim składom, stanowyskom osib stojaczych na jeho czoli, pownu dawało gwarancyu, szczo bude

diłało w koryst' ruskoji ludnosty i w zahali ludnosty wschidnoji czasty kraju prośbu widkazano.

I dlatoho ja tut zajawlajuczy nasze stanowysko zwertaju sia do predstawytela Wysokoho Prawytelstwa w tij Wysokij Pałati z proszeniem i wizwanim imenem naroda ruskoho, szczoby na tym poły rukowodyło sia sprawedływostyju i szczoby na poły udiłenia koncesyji ne dopuskało sia krywd wzhladom naroda ruskoho. (**Brawa i oklaski z ław ruskich**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysokij Sojme! Zdawałoby sia może, szczo hołos protestu wyskazanyj peredbesidnykom moim wystosowanyj do Was Panowe ne znajszowby należytoho oprawdania w w dijstnych faktach.

Sej zamit, kotryj wyskazaw tut mij kolega jest udokomentowanyj faktom.

Imenno na proszenie towarystwa Proświta o koncesyju, Namistnyctwo widpowiło, szczo Proświta, jako osoba moralna, ne nadaje sia do toho, szczoby westy takie biuro poserednyctwa praci.

Wydno, szczo poniatia u Was na punkti, szczo jest osoba moralna, sut widminni, jesły Wy tut teper domahajete sia wid Prawytelstwa, szczoby zatwerdyło waszi rezolucyji. Czyż Rada powitowa ne jest osoboju moralnoju? preciń Rada powitowa takoż ne osoboju łycznoju! A preciń Wy ne boite sia, aby Wam Prawytelstwo ne widmowyło toho, czoho nam ne dało.

Jak w kożdim słuczaju, tak i w tim, ne postupajete w riwnij miri.

Z tych pryczyn pryłuczaju sia zowsim do śliw moho peredbesidnyka, bo na żal ne możu dobaczyty sia toho dobrodijstwa dla nas o kotrim protywna storona każe.

Marszałek. Głos ma zapisany do głosu p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokoj Sojme! Ustup tretij rezolucyi wzywaje Rjad, szczoby pry swoich robotach posłuhiwaw sia publycznymy biuramy poserednyctwa praci.

Moi Panowe! Jesły teper bude sia regulowaty n. p. rika w stanisławiwskim powiti, a centralne biuro jest u Lwowi, to Starostwo stanisławiwskie, kotre maje siu riku regulowaty musyt' korespondowaty z biurom centralnym u Lwowi, bo tam schodiat sia wsi kińcy biur powitowych.

Tak samo, jak pry kożdoj budowi, czy to mostu, czy jakoho budynku, to biura powitowi budut sia staraty wykonuwaty robotu pry pomoczy swoich ludej. Se baczymo wże pry żeliznyciach, pry dorohach derżawnych, pry dorohach krajewych, szczo ledwo pryjde jakijś inżynier rodak, zaraz sprowadżaje zi soboju ciłoju falangu robitnykiw, bo jak każe, nasz selanyn niczoho ne umije, łysz umijut robyty tii: kotri z jeho storon pochodiat.

Z toho tworyt sia antagonizm meży prybyszamy a tymy, kotri na tij zemły żywut. I roboty ne distaje toj, kotromu woda rik riczno dobutok zabyraje, kotryj spowniaje wsi obowiazki suspilni dla derżawy i kraju, kotryj daje żownira, ałe distaje druhyj, zowsim czużyj.

Jesły dosy tak auło szczoż dalsze bude moi Panowe teper?

Zdaje meni sia, szczo toj selanyn tak wże osuszczenyj, kotryj ne maje ani dobutku, ani pasowyska, ani lisa, ani hruntu, ani proświty, toj selanyn nawit ne bude mih wytiahnuty ruky po praciu.

I dlatoho ja zowsim pryłuczaju sia do promowy i zajawłeń posłiw ruskich, a riwnoczasno wystupaju protyw punktowy tretomu rezolucyi.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Wczoraj jeszcze zaznaczyłem, że gdybym choć w części podzielał obawy posłów ruskich, to z pewnością głosowałbym przeciw ustawie i przeciw rezolucyom. Ale ja tych obaw nie podzielam, gdyż sprawa o której mówimy jest czysto ekonomiczną, a nie polityczną.

Co do pierwszej rezolucyi, to wydaje mi się ona nietylko nie zanadto daleko idąca, ale jeszcze raczej za mało żądająca.

Ja z praktyki wiem, że kiedyśmy wnosili do starostwa zażalenie na to, że niektórzy żydzi w swoich biurach pośrednictwa pracy dopuszczają się takich a takich nadużyć, starosta bardzo często wzruszał ramionami i powiadał, że jest bezsilny. Taki żydek ma koncesyę i w wewnętrzną manipulacyę wglądać mu nie można.

Zdaje mi się tedy, że taka rezolucya jest niewystarczającą.

Znam wypadki, gdzie jak w Kolbuszowy, w rzeszowskim, jasielskim, cieszanowskim powiecie trzeba było starostwom przedstawić konkretne fakta nadużyć, aby ostatecznie owe oszukańcze biura pośrednictwa zamknąć i ledwie z trudem to się udało.

Ale na tem nie koniec. Taki ajent wyzyskiwacz, któremu odebrano biuro, postarał się o to, by go mianowano subagentem innej instytucyi mającej koncesyę i dalej prowadzi swoje wyzyskujące rzemiosło.

Dlaczegóż więc pozwalają władze temu człowiekowi dalej ludność naszą wyzyskiwać i zdzierać? Zdaje mi się, że takiemu panu nie powinno się było pozwolić zostać nawet subagentem biura.

Co do uwag p. p. Oleśnickiego i Mogilnickiego to z ich przemówienia tyle się dowiedziałem, że zdarzył się jeden wypadek iż ruskiemu towarzystwu odmówiono koncesyi na prowadzenie biura pośrednictwa pracy.

Zupełnie się godzę z tem, że w tym wypadka stała się krzywda towarzystwu i w tym wypadku Rządu wcale nie bronię i jeżeliby się jeszcze raz gdzie zdarzył taki wypadek, jak z towarzystwem Proświta tobym przyznał, że nie ma pod tym względem sprawiedliwości. Ale obecnie musimy mieć nadzieję, że starostwa odmawiać będą koncesyi takim niepowołanym agentom.

Ale myśmy mieli w powiatach bielskim, wadowickim, żywieckim te same wypadki, doszło nawet do tego, że niektóre biura bez koncesyi grasowały, że nawet w oczach żandarmeryi i policyi wyprowadzały ludzi na łup opryszków. Bardzo często się nawet zdarzało, że takie biura nie doznawały żadnych przeszkód ze strony starostów, żandarmeryi i policyi.

Pokazało się, że nawet kolejarze są w zmowie z temi ajencyami i że oni dostarczają im na dworcach ludzi, którzy szukają roboty.

Otóż zdaje mi się, że żale posłów ruskich, jakoby z powodu tych nadużyć cierpiała tylko ludność ruska, są niesłuszne.

Nie dzieje się to ze względów narowościowych lecz z innych względów:

Więc ja występuję przeciw takiemu przedstawianiu rzeczy, że to jest prześladowanie ruskiej narodowości, ponieważ wypadki takie zdarzają się i w zachodnej Galicyi.

Nie wolno chrześcijanom i Polakom prowadzić takich interesów dlatego, że jakby monopol otrzymały na to ajencye dawniejsze przeważnie żydowskie i tym wszystko wolno a uczciwemu człowiekowi żyć się nie pozwala.

A nawet tak daleko idzie sprawa, że za przykładem kolejarzy idą żandarmi i policyanci, pełniący w tych miejscach służbę i również są w zmowie z temi ajencyami, tak że nie można wątpić, że dostają za to łapówki.

Gdy przechodzą ludzie, prowadzeni przez kogo a nie ajenta, to się im stawia przeszkody, ale gdy idą w towarzystwie ajenta, to przechodzą bez trudności.

A dzieje się to nietylko na Rusi, ale i w zachodniej części kraju jak np. w Oświęcimiu (**Głosy**: w Szczakowie); takich samych trudności doznaje w staraniu się o uzyskanie koncesyi i nasz polski lud.

Otóż zdaje mi się, że z narodowych względów nie można przeciw tej rezolucyi wystąpić.

Na koniec wypowiem tu jeszcze jedną uwagę, która — zdaje się — jest całkiem słuszna.

Dotychczas to wszystko działo się między Namiestnictwem i rozmaitemi interesowanemi stronami, a wiadomą jest rzeczą, że takich rzeczy, które się dzieją między władzami politycznemi, a ajencyami, my skontrolować nie możemy i tylko przypadkowo o nich się dowiadujemy.

Skoro zaś będą biura powiatowe i biuro krajowe i w ustawie będzie wyraźnie zastrzeżone, że Wydział krajowy tem ostatecznie kieruje, to mamy daleko lepszą gwarancyę, że sprawa ta będzie prowadzona jak należy. A w każdym razie nie ulega wątpliwości, że Wydział krajowy musi co roku przyjść ze sprawozdaniem w tej sprawie, jak z innemi rzeczami.

(**Głosy**: Wody! doktora!).

Następuje dłuższa przerwa spowodowana zemdleniem p. ks. Czartoryskiego.

P. **Stojałowski.** Może przerwać?

Marszałek. Proszę kończyć.

P. **Stojałowski.** Więc kończę na tem, że skoro Wydział krajowy będzie przychodził ze sprawozdaniem, wówczas posłowie ruscy i inni będę mieli możność kontrolowania jego działania.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Nie chcę nużyć Wysokiej Izby długimi wywodami, gdyż nie ma w tej chwili do słuchania ich usposobienia.

Chciałem jednak reagować przeciw insynuacyom posłów ruskich, którzy się ciągle dopatrują w ustawie o biurach pośrednictwa

pracy, którą chcemy uchwalić, jakiejś stronniczości i zaznaczyć raz jeszcze, że prócz uchwalenia ustawy pragniemy w drodze rezolucyi usunąć najbardziej krzyczące rzeczy w stosunkach krajowych.

Muszę apelować do posłów ruskich, ażeby nie przypisywali nam przy tworzeniu dzieła tak pięknego, jakiem jest ustawa o biurach pośrednictwa pracy, jakichś złych zamiarów.

Zwracam uwagę na to, że przecież myśl tę pierwszy podniósł w tej Izbie włościanin w r. 1895 czy 1896 i że projekt tej ustawy przedłożony został przez Wydział krajowy przed kilku laty, gdzie się jeszcze o strejkach nie śniło.

Śmiem przypomnieć Szanownym posłom ruskim, że kiedy po raz pierwszy Sejm odroczył uchwałę nad organizacyą biur pośrednictwa pracy, to wraz z lewicą wszyscy Rusini głosowali za doprowadzeniem ustawy.

Lat temu dwa dopiero!

Niech panowie rzucą okiem na głosy swej własnej prasy i cofną się kilka lat wstecz, to w tej prasie podnoszono cały szereg ciężkich zarzutów przeciwko nadużyciom i wyzyskiwaniu ludności robotniczej ze strony prywatnych ajentów i spekulantów, którzy właśnie we wchodniej części kraju więcej niż w zachodniej rozwijali swą zgubną działalność. Bo w zachodniej części ludność nie daje się wyzyskiwać w tym stopniu, jak ludność wschodniej części kraju.

Jeżeli więc przychodzimy z wniokiem dążącym do tego, ażeby przez stworzenie biur pracy publicznych zapobiedz tworzeniu się biur prywatnych spekulacyjnych to zdaje się nie może ulegać kwestyi, że odpowiada to dobru naszemu i waszemu całkiem zarówno.

Muszę dalej zauważyć, że przecie statut biura pracy w Tarnobrzegu drukowany, który Wydział krajowy przedłożył, zawiera postanowienie, że biuro nie zajmuje się wykonywaniem pośrednictwa w czasie strejków.

Nasz statut też wyraźnie mówi, że chwil strejkowych zupełnie niechcemy wyzyskiwać!

Wszelkie więc tego rodzaju suppozycye, jakoby obawa przed strejkami spowodowała do uchwalenia ustawy o biurach pośrednictwa pracy, są z gruntu nieusprawiedliwione.

Powinniście więc panowie tej waszej roboty zaniechać i przystąpić do uchwalenia wniosków które mają jedynie dobro publiczne na względzie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

P. komisarz rządowy hr. **Łoś.** Prosiłem o głos ze względu na zarzuty, przedstawione przez p. p. Mogilnickiego i Oleśnickiego i w odpowiedzi na te zarzuty oświadczam, że Namiestnictwo przy załatwianiu próśb o koncesye na zakładanie biur pośrednictwa pracy postępuje bezstronnie ściśle przedmiotowo i nie czyni żadnej różnicy, czy proszący jest narodowości polskiej czy ruskiej.

Jednak w ostatnich czasach Namiestnictwo wogóle wstrzymywało się z udzielaniem takich koncesyj, gdyż sprawa założenia biur pośrednictwa pracy była właśnie wniesiona do Sejmu i czekała załatwienia.

Dopóki więc ta sprawa nie została załatwiona, tak długo Namiestnictwo nie uważało za stosowne udzielać dalszych koncesyj na zakładanie biur pośrednictwa pracy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta..

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław hr. **Tarnowski.**

Wysoka Izbo! Przemówienie posłów ruskich było raczej skierowane do Rządu, na co już odpowiedział p. komisarz rządowy, więc ja jako sprawozdawca nie potrzebowałbym głosu zabierać.

Ale pragnę wyjaśnić szanownym posłom ruskim, jakie motywa kierowały komisyą przy uchwalaniu tych dwóch rezolucyj do Rządu. Chodziło nam tu o ukrócenie agentów wyzyskujących ludność, stręczących pracę dla własnego zysku, który idzie w miliony kosztem pracodawców i pracujących a więc kosztem rolnictwa tego kraju.

W tej Wysokiej Izbie nieraz wymownie określano nadużycia, jakich się ci ajenci koncesyonowani i niekoncesyonowani dopuszczają. Więc byłoby zbytecznem teraz te fakta znowu cytować.

Ale ciekawa rzecz, proszę panów, że wiadomość o tych niesłychanych nadużyciach, o tym wyzysku aż za granicę doszła.

Dziś przypadkiem do rąk moich dostała się broszura nosząca następujący tytuł: Die Miss-

stände der Agentenwirtschaft bei der Vermittelung galizischer Feldarbeiter für die Arbeitsnachweise der preussischen Landwirtschaftskammern und die Notwendigkeit ihrer Abstellung. Von Dr. M. v. Stojentin Generalsekretär der Landwirtschaftkammer für die Prowinz Pommern".

Niemiec ten zajmujący się stosukami robotniczemi w swoim kraju, a mając tam do czynienia z naszym robotnikiem, przejeżdżał przez Galicyę i miał sposobność zbadać tę kwesyę na miejscu. Napisał on na podstawie zebranego u nas materyału tę broszurę, którą kończy następującemi słowami, a które, jeżeli Wys. Izba pozwoli, odczytam (czyta):

„Die höheren in Deutschland üblichen Löhne gestatten aber dem galizischen Feldarbeiter nur dann einiges Geld in die Heimat zu bringen, wen er der Ausbeutung der Vermittler nicht zum Opfer fällt, beziehungsweise bei seiner Unbeholfenheit und Geschäftsunkenntniss von den öfentlichen Behörden und Institutionen energisch in Schutz genommen wird".

Te słowa dają obraz rzeczywistego stanu i są dowodem, do jakiego stopnia ta rzecz potrzebuje baczności, skoro aż ktoś obcy o niej pisze i upomina się o wzięcie w opiekę robotników emigrujących za pracą.

Tych kilka słów powiedziałem i przykład zacytowałem na to, ażeby dać dowód, dlaczego komisya uważała za stosowne te 2 pierwsze ustępy w rezolucyi do Rządu umieścić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ nie ma żadnych odmiennych wniosków, przeto poddam I. 1 do 4 rezolucye pod głosowanie. Kto przyjmuje te rezolucye zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Proszę p. sprawozdawcę odczytać II. rezolucyę.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił bezzwłocznie kroki do utworzenia krajowego biura pośrednictwa pracy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

(Sprawozdawcy p. Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, w chwili, gdy schodzi z trybuny, liczni posłowie gratulują).

Marszałek. Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1901 i 1901/1902 na podstawie sprawozdań Rady szkolnej krajowej. **(All. 398).**

Sprawozdawca poseł Stan. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich z lat 1900/1901 i 1901/1902 przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie złożone przez reprezentanta władzy szkolnej w komisyi szkolnej sejmowej, że władza szkolna zdaje sobie w zupełności sprawę z grozy i niebezpieczeństwa, jakie z powodu agitacyi socyalnych i politycznych zagraża interesowi szkoły i młodzieży, i że gdyby agitacya ta między młodzieżą szkolną nie miała rychło ustać w zupełności, władza szkolna „nie cofnie się przed najenergiczniejszymi środkami, aby z rozwagą i spokojem ale stanowczo położyć jej tamę".

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby w miarę spodziewanego przybytku sił nauczycielskich zakładał nowe szkoły średnie.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich, zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów w Galicyi, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów, szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet, mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich.

V. Wzywa się c. k. Rząd, aby ustanowił większą liczbę posad krajowych Inspektorów szkół średnich.

VI. Wzywa się c. k. Rząd, aby naukę religi uczynił przedmiotem egzaminów dojrzałości.

VII. Wzywa się c. k. Rząd, aby naukę historyi kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazyach.

VIII. Wzywa się c. k. Rząd, iżby przy szkołach średnich zaprowadził dozór nad zdrowiem uczniów, przez ustanowienie lekarzy szkolnych.

Tem samem załatwione są petycye: miasta Gorlic l. 2073; miasta Jaworowa l. 1067; Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej l. 664; Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu l. 2669.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany członek Sejmu ks. arcybiskup Teodorowicz.

Arcybiskup ks. **Teodorowicz.** Sprawozdanie szanownego i czcigodnego referenta, które dotyczy nauki religii, brzmi jakby jakie wyzwanie rzucone decydującym sferom, które bez odpowiedzi pozostać nie winno.

Czcigodny referent wszedł bowiem w tej rozprawie nietylko w ogólne refleksye, ale wniósł nadto projekt śmiałej reformy na polu religijnego nauczania u nas. Jakkolwiek zaś zastrzega się, że reforma wszelaka rzeczą jest episkopatu, ale już ten sam wzgląd, iż w swem sprawozdaniu z planem reformacyjnym występuje, znakiem jest i wskazówką, iż pragnie mieć dla swych myśli, czy to w tej Wysokiej Izbie, czy też w społeczeństwie ten szeroki resonans, szerszy i głośniejszy.

Należy się za to prawdziwie czcigodnemu referentowi wdzięczność i sądzę, że zabranie głosu w tej sprawie będzie tylko pobudką do tego, ażeby te tak ważne myśli nie przebrzmiały echem słów referatu.

Osobno jednak z uznaniem i pociechą zaznaczam, że samo to zajęcie się szczegółowe planem reformy religii, jest już dowodem, jak wielką przywiązuje się wagę w Sejmie do nauki religijnej, jako takiej.

Dziś zaś, gdy się tyle głosów słyszy a te czasem i tu do sali zabłąkać się umieją, iż wszystkiem jest wychowanie etyczne, a niczem zaś nauka religijna — dziś może omawianie sprawy nauczania religijnego nie już ogólnikowe, ale tak wnikające w każdą gałąź tej wiedzy, jak to uczynił czcigodny referent, jest jakoby żywem przeciwstawieniem poglądom wrogim samej idei nauczania religijnego, albo ostabiającym ich doniosłość.

Zanim do rozbioru rzeczy przystąpię, kilka słów wstępnych poświęcić też muszę rozważeniu źródeł, z których ów zanik idei potrzeby kształcenia religijnego płynie. Echo słów zasłyszanych niedawno w tej Izbie, w połączeniu z wrażeniem ogólnem, jakiego doznają po referacie Eksc. p. Tarnowskiego pobudza mię i prawie przyniewala do tej dygresyi, która jednak i z dalszym wywodem nie będzie bez związku.

Wiek ten wyszedłszy z tego założenia, że rozum dla siebie musi mieć swoje wyłączne królestwo, w którem mu wiara zawadzi, był jednak na tyle przemyślnym, i powiedziałbym przebiegłym, że nie powiedział tego co czuł i myślał otwarcie, nie rzucił tej wierze hardej odprawy, nie oburzył jej słowy: „odejdź odemnie“, ale odezwał się do niej, słodko, nawet pożądliwie: „zostań ze mną“, ty posiądź te sfery czucia i serca.

Co więcej, on jej zostawia niezależny dział i królestwo. „Zostań i króluj“ — woła ku niej. Pod jednym wszakże warunkiem, „nie wchodź“ rzekł człowiek dzisiejszy do niej, nie wchodź w dziedzinę myśli i rozumu, nie krusz kopii o systemy, i swój stosunek do nich, boż to mój jest dział, i chcę go mieć nietkniętym.

Lecz za to panuj o wiaro w serca dziedzinie i panuj tam wszechwładnie.

Spływaj ze serc strugą poświęcenia, dźwigaj i podtrzymywaj niemocne, upajaj rosą modlitwy, i czarem twych pociech i nadziei.

Przez ten podstępny manewr, obecny wiek maskował zręcznie istotny rozłam, jaki usiłował między wiarę i w rozum wprowadzić; ukrywał pod formą entuzyazmu dla dzieł i wiary właściwy zamach na jej rdzeń i istotę wyrzucając ją z siedliska myśli i rozumu.

U nas, gdzie niema tak zdecydowanej myśli w kierunku niedowiarstwa, czy w kierunku pozytywnej, konkretnej wiary, jest wprawdzie także oddźwięk tego prądu wieku, tylko bez tych jasnych i zdecydowanych kontur, o jakich co dopiero mówiłem.

I tak. Nie przeczy się u nas potrzeby wiary, ale natomiast zbytnio wyśrubowując ideę wychowawczą postponuje się równocześnie i obniża na rachunek religii praktycznej ideę i dziedzinę samego wykształcenia religijnego.

Jest to tedy ta sama metoda, choć nie tak źle pomyślana, nie tyle niebezpieczna — tej samej dewizie służąca, wedle francuskiego przysłowia „z dymem kadzideł wypędzić Boga“.

Każda zasada odbija się zaraz i w życiu.

Czy nie dopatrujemy tysiącznych codziennych objawów, które z niej jak z Korzenia się dobywają?

Od uśmiechu lekceważenia na ustach męża, gdy dojrzy w ręku żony jaką książkę religijną, od słowa politowania jaki matka ma na ustach, gdy syn jej lub córka muszą pamięcią pracować przy lekcyi religii, od tych

lekkich przejawów zacząwszy, a skończywszy na konferencyach prawodawczych, gdzie się pod nad sprawą nauki religii lekko przychodzi do porządku, albo może równouprawnienie nauki religii z innemi przedmiotami wprost się zwalcza, wszędzie tu i zawsze we wszystkich tych umysłach pokutuje fałszywa zasada niedowieżająca, lekceważąca, lub wprost nieuznająca idei wykształcenia religijnego; wszędzie tu i zawsze za parawanem znajdziesz myśl ukrytą, że wiara musi być ślepą, więc co na darmo o niej rezenować, że religijność prawdziwa nie w dogmanie czerpie swą żywotność, ale tylko wyłącznie i jedynie w etyce chrześcijańskiej; wszędzie tu i zawsze wyrywa się pierwiastek w wierze umocniony przeciw intektualnemu.

Lecz cóż stąd za rezultat?

Oto ten jeden i smutny iż z zanikiem czynnika rozumowego we wierze w parze zawsze idzie i zanik wszelakiej religijności się przeciwstawia, ten właśnie ideał intelektualny.

I oto tu mamy przyczynę, dla której przezacni Panowie, tak mało mamy zdecydowanych zasad, i oto dlaczego katolicyzm nasz jest taki mdły, i ani rusz nie może przejść i w niknąć w krew i siły społeczeństwa.

Może za długo rozszerzyłem się nad myślą ogólną, ale sądzę, że dopiero przyswojenie sobie jej, może obudzi interes dla samego praktycznego rozbioru treści.

A teraz proszę Panów pójść wspólnie do szczegółów. Czcigodny referent, jak to słyszeliśmy przed chwilą, główny nacisk kładzie na naukę katechizmu.

Chciejmy wniknąć i rozebrać sprawę katechizmu bliżej:

Co to jest katechizm? Rozwodzić się nad tem chyba nie potrzebuję. Jest to bowiem zbyt utarte pojęcie, ażebym je tutaj jeszcze rozbierał. Ale nie o to się pytam, czem jest katechizm w swojej definicyi teoretycznej, ile raczej, czem jest w pojęciu popularnem, na które się składa praktyka i życie; czem jest katechizm w tym fabrykacie naszych domowo złych zapatrywań, które żłobią sobie właśnie definicye i ubierają je w utarte hasła.

Katechizm, jeżeli tłumaczem się stanie tej mowy, jest to zbiór bezdusznych suchych formułek, o których ci nie jedna matka powie że przygniatają bezlitośnie umysł ukochanego jej dziecka.

Nie jeden pedagog dorzuci, iż są balastem szkolnej nauki, ten i ów profesor się żali, iż w notach konferencyjnych, tradycya tej nauce naznacza miejsce, na jakiby zmysł realny dziś nie pozwalał.

Jakże się tu przeciśnie szanowny referent z swoim drugim programem, którego osią właśnie jest katechizm; jakże ja mu w tej mierze utorować zdołam drogę, jeżeli już u samego wstępu naszych rozważań taka stoi silna i potężna zapora, i jakże się tu przedrzeć przez tę dziedzinę uprzedzeń co samą już ideę katechizmowej nauki dokoła obległy.

Próbujmy to uczynić Szanowni Panowie jasną definicyą.

Zapewne Szanowni Panowie, katechizm jest istotnie zbiornikiem formułek, lecz nie zapominajmy o tem, iż jest nim o tyle, o ile się prawda i kościół formułą posługuje ażeby niąwyrażać, w nią stroić pojęcie pewne jasne w system ułożone.

Miałyżby takie formuły przedwcześnie dzieci obciążać?

Czyźli tak sądząc nie mylimy się grubo na otaksowaniu myśli dziecięcej. Czy nie przeoczamy tego, iż oko myśli dziecięcej patrzy przez serce czyste i proste, które jak w tęczę wpatruje się w prawdę i dalej nieraz sięga niż mędrca szkiełko i oko.

Miałyżby, pytam dalej formuły te stać się jakimś zbędnym balastem?

Nie zapominajmyż o tem, iż dziecko przez słowo dochodzi do pojęcia i idei, chociażby to słowo pamięcią przytrzymane w duszy gdzieś się w jej głębiach zapodziało i niby balastem obciążyło, toć przyjdzie jednak chwila kiedyś później, kiedy wyższa nauka wiedzy, nauka, albo ta mędrczyni jaką jest życie, to słowo ze skarbca pamięci odgrzebie, ale za jego przypomnieniem zarazem i tę ideę sobie przypomni, która gdyby nie była uwiązana właśnie do suchej na oko formuły, uleciałoby była dawno już z duszy.

Dupauloup opowiada, że patrzał nieraz na ludzi, co przeszli przez wstrzęśnienia rewolucyi i walki cesarstwa z niewiarą, a potem po latach wracając do Boga z tą chwilą w ustach swych znaleźli te dawne w dzieciństwie swem wymowne zwroty katechizmu i te odpowiedzi katechizmu, i te formułki wiary odrazu w duszę ich wstawiły całokształt wrażeń i powinności, niby posąg w ołtarz.

Były im one jak pieśnią zaklętą przez młodość, co zmartwychstając na gruzach niewiary niosła ze sobą od razu pełną harmonię i całą świeżość duchowych zagubionych tonów.

Ale nie sięgajmy do obcych przykładów.

Nieraz ten zwrot ku formułkom katechizmu objawiał się wśród ludzi zresztą i wierzących.

Sam patrzałem na to, jak podczas rekolekcyj dawanych panom, jak jeden z uczestników właśnie członek tego Sejmu — (nie ma go w tej chwili), zawtórowałby mnie niezawodnie, bodaj wyrazem swej twarzy, wysłuchawszy 3 dniowych nauk poszedł do księgarni, pozakupywał wszystkim uczestnikom 6-cio centowy katechizm i rozdał je z tą uwagą. Moi panowie, doszedłem właśnie do tego wniosku, iż nam wszystkim na wiedzy tej oto małej książeczki zbywa, więc dlatego proszę ją przyjąć odemnie w ofierze.

Lecz jeśli podnoszę tu znaczenie i doniosłość katechizmu, to przestrzegam zarówno przed niedobraną książką, jak i przed fałszywym systemem pedagogicznymi. Niechaj nigdy nie będzie katechizm dla wychowanka hieroglifem, jest nim zaś zawsze, ile razy definicyi nie objaśni żywe słowo komentarz. Niechaj nigdy dziecko nie nawyknie do przywiązania do niej jądra idei. Niechaj w układzie samym katechizmu będą te tylko kwestye poruszone, które są koniecznie potrzebne; to tylko winno być ich pamięci podane, czego się pragnie, by zostało w ich duszy. Jeżeli dziecko znajdując w katechiźmie słowa, które są tak obce słowom jego codziennego życia, a nie zna ich komentarzy, jeżeli urabianie się pojęć katechizmowych nie jest dostrojone do umysłu dziecka, to ten chleb prawdy katechizmowej będzie niestrawionym pokarmem.

Rozumiem to też, że każde złe traktowanie nauki katechizmu, może mieć skutki wprost szkodliwe; rozumiem, że może ono zrazić dziecko do nauki religijnej, a co za tem idzie i do ideału samego. **(Brawa).**

Ażeby w pochodzie zahaczyć o coś pratycznego, tu wtrącę pod adresem kompetentnych, że dobrze nam roztrząsnąć należy, czy owe katechizmy tłumaczone na nasz język z podręczników niemieckich, nie grzeszą przeładowaniem, zbyt doktrynerską metodą, mimo wszystkich zresztą innych swych zalet? Czy by nie było może praktyczniej zastąpić je naszym domorosłym katechizmem np. X. Likowskiego, a w każdym razie, jeśli już mają się u nas rozpowszechnić, czy nie potrzebaby na wsszelki sposób, rzekłbym indywidualizować, i przystosować do naszych potrzeb, i naszego sposobu myślenia? Dobry podręcznik katechizmowy musi być ułożony w myśl dewizy z Goetego, iż »W ograniczeniu ujawnia się geniusz mistrza«; i w myśl drugiej dewizy pedagogii narodowej, że należy pojęcie przyswajać tą drogą, jaką dany naród zwykł w toku myślenia kroczyć. Gdzie w jakiem społeczeństwie odbywa się myślenie z kierunkiem anlitycznym, nie należy tam narzucać podręczników o metodzie syntetycznej i na odwrót.

Mówiąc o katechiźmie, osobno potrącić muszę o naukę ewangelii.

Właśnie tu w sejmowej sali słyszałem przed paru dniami słowa, które zapewne nie płynęły z intencyi mowcy, ale były wyrzeczone z pewną nieoględną przesadą, iż należy zastąpić naukę katechizmu nauką ewangelii.

Uważałem widoczne wrażenie, jakie to zdanie wywołało w izbie, więc i ze względu na to, jak i ze względu na ten plan w szkolnej nauce uważam za stosowne, za potrzebne, poświęcić słów kilka stosunkowi ewangelii do katechizmu, i osobno sposobowi traktowania nauki biblijnej w szkole.

Wszakże wracając do zaczętego wywodu, zauważa, że nawet z nadużyć, wypaczeń, nie wolno nam czynić żadnych wniosków o rzeczy samej i jej istocie; — nie wolno nam mówić: precz z katechizmem, zastąpmy go samem wychowaniem religijnem a jako bolak usuńmy.

Doprawdy nie rozumiem, dlaczego mielibyśmy rozłączać to, co tak ściśle ze sobą jest spojone? Dlaczego koniecznie musimy wygrywać ewangelią przeciw katechizmowi? Wszakże ci, którzy pisali Ewangelię, układali zarazem katechizm. Credo to i to przecież katechizm ułożony przez samych apostołów.

Historycznemu skojarzeniu katechizmu i ewangelii odpowiada ścisłe powinowactwo rzeczowe.

Goete powiada:

Der Mensch sehnt sich nach Offenbarung,
Die nigends würdiger und schöner brennt
Als in dem neuen Testament.

[Faust I. 3.].

Istotnie historya ewangeliczna, będąca historyą objawjającego się we wcieleniu ludzkości Boga, naucza prawie tego wszystkiego, czego uczy katechizm.

Zaś symbol apostolski, który pozwoliłem sobie nazwać pierwszym katechizmem jest właściwie pewnego rodzaju skróconą historyą (Dementhon).

Jakżeby więc uzasadnionem być mogło w szkoln m programie skombiniowanie katechizmu i ewangelii.

Jeśli w nauce religii do form katechizmowych, przyłącza się te tak świetne, tak żywe, tak bardzo do wyobraźni i serca przemawiające obrazy, wówczas to skojarzenie doktryny z faktami żywemi ewangelii z dwu stron prawdę do duszy ucznia wprowadza, trwalej ją tam utrzyma i to co jest w katechizmowej nauce łacniej oddziałaniem na wyobraźnię strawić dozwoli. Lecz jeśli zaprotestować muszę przeciwko prośbom wygrywania ewangelii celem usunięcia katechizmu, to za to godzę się zupełnie, że zdaniem wyrzeczonem niedawno w tej wysokiej izbie o upośledzeniu w naszem systemie szkolnym samej ewangelii. Istotnie za mało mamy ewangelii, nie czytamy jej prawie wcale, bośmy się smakować w niej nie nauczyli w szkole.

Każdy dziś zna lepiej mitologiczne postacie narodów, które może nigdy nie istniały, albo istniejących tylko w wyobraźni ludów z epok nieskończenie odległych, aniżeli tę postać, która jest dziejów, jak i duszy naszej osia.

Protestanckie narody mogłyby nam w tym względzie przyświecać przykładem, one nie mając tego duchowego pokarmu, jaki my posiadamy w Sakramentach św., dopełniają go tem skwapliwiej czytaniem Ewangelii, czemu zawdzięczają jakąś atmosferę chrześcijańską.

A przecie bardzo tanim nawet czasu nakładem, da się u nas osiągnąć w szkole przyswojenie przez uczniów ewangelii.

Tak np. w francuskich katolickich szkołach, zakładach wychowawczych, jest w zwyczaju, że lekcye rozpoczyna się odczytaniem bodaj krótkiego ustępu z Ewangelii, która w ten sposób niejako filtrowana, wsiąka powoli i niespostrzeżenie w duszę ucznia.

Warto tu przytoczyć, że i u nas są zakłady, w których rozumieją potrzebę czytania i medytowania ewangelicznego tekstu.

Wspomnę tylko o zakładzie p. Zamojskiej w Zakopanem, gdzie nieraz świadkiem byłem jak zacna matrona odczytywała elewkom tekst ewangelii i pisma św., które miały im służyć za substrat do rozmyślania.

Wychowanki Jazłowca, Niżniowa i Jarosławia również potrafią cos powiedzieć o tej ogromnej pamięciowej pracy, z jaką przyswajały sobie dosłowny tekst prawie całej ewangelii.

We Lwowie wiem o praktyce czytania ewangelii również w jednym z zakładów wychowawczych (p, Niedziałkowskiej).

Nie podaję od siebie w tej mierze żadnych projektów, jak się ma uczniom ewangelia wykładać, w każdym atoli razie sądzę, że można wynaleść bardzo ekonomiczny ze względu na czas sposób, ażeby bez osobnych nawet kursów wdrożyć uczniów w znajomość tej księgi żywota.

Narzuca się tu jeszcze mimowoli jedna uwaga praktyczna, skierowana do podręcznika historyi biblijnej.

Oto podręczniki te powinny koniecznie dać odpowiedni komentarz tekstu. Tekst ewangelii i w ogólności historyi biblijnej jest nam podany w oprawie stosunków, zwyczajów, nazw i pojęć, które naszym obecnym stosunkom tak są obce, że bez ich zrozumienia i rzekłbym odcyfrowania, świat biblijny stanowi dla nas, jakby jaką hieroglifami zapisaną księgę.

Boż przeżucia tej skorupy i samo jądro smakować nie będzie.

Bez komentarza, który dawną przeszłość biblijną przed oczy nam żywcem stawia i owe hieroglify, zamykające ówczesne stosunki, odczytywać pozwala, nieraz i sama rdzeń i samo jądro nauki, ucznia pociągać nie może -- i chociaż będzie pamięciowo powtarzał tekst, to wszakże uczyni to bez interesu i bez smaku, gdyż czyta go bez zrozumienia.

„Jestem przekonany, mówi Goethe (Sprüche in Prosa), iż biblia jest coraz piękniejsza w miarę tego, jak się ją rozumie, t. j. im lepiej się to widzi i im naoczniej, iż każde słowo, które przyjmuje ogólnie, a w szczególności do siebie przystosowujemy, miało pewien swój własny, szczególny, bezpośredni i indywidualny związek z pewnemi okolicznościami stosunku czasu i miejsca".

„Miałbym plan, mówił mi ongi jeden z naszych katechetów, do napisania podręcznika szkolnego nauki biblijnej; gdybym go wszakże kiedy chciał napisać, podręcznik mój wyglądałby całkiem inaczej, niż wszystkie dotychczasowe.

I tu wyraził się trochę może trywialnie: „chciałbym uczniowi w tym podręczniku pokazać, że żyd z przed paru tysiąca lat, to taki samiuteńki jak ten, co chodzi dziś po ulicach Buczacza albo Bolechowa.

Coś w tem powiedzeniu jest jednak z głębokiego zrozumienia istoty rzeczy.

Wracając do naszych refleksyi o nauce katechizmu, z jedną się spotykamy trudnością.

Katechizm i ciągle katechizm i katechizm jak piłka przerzucany z klasy do klasy

z każdym nowym rokiem dybiący swym starym wyrazem na uczniach, toć przecież rzecz nie ponętna. Wszakże najlepsza potrawa wciąż podawana, w końcu się znudzi a pedagogicznie rzecz biorąc jedna i ta sama książka przesyca.

Nie da się zaprzeczyć, że tak jest ale też jeżeli się mówi, iż w systemie szkolnym ma zakrólować katechizm, to się wcale pod tem nie rozumie jakoby podawać należało młodzieży wciąż tylko jedno i tosamo.

Byłoby takie traktowanie rzeczy nietylko niepożyteczne ale wprost nawet szkodliwe.

Już dla umysłu dziecka należy przemyślać o ciągłej odmianie i nowości ku czemu n. p. tak skutecznie służy połączenie katechizmu z ewangelią, o czem powyżej mówiłem a tu przecie uwzględnić jeszcze musimy potrzeby umysłu dojrzewającego, któremu substrat wiedzy religijnej, zawartej w podręczniku, małego katechizmu, już wprost wystarczyć nie może.

Wiedza religijna jak każda wiedza, winna się stosować do postępu i rozwoju umysłów. Jak w innych naukach te same przedmioty inaczej się wykłada w niższem a inaczej w wyższem gimnazyum, podobnie się rzecz mieć powinna z nauką wiary jak np. podręcznik historyi lub fizyki wyższego gimnazyum tę samą ma osnowę ogólną co niższego, ale się różni pogłębieniem i rozszerzeniem treści, tak i katechizm dla klas wyższych tę samą mając osnowę co w niższych, różnić się powinien jednak zasadniczo od tamtego wyrozumowanym wykładem.

Pierwsze zasady wiary, której się uczył młodzieniaszek w dziecięctwie mają, mu być teraz nietylko wyłożone ale nadto rozumowo ugruntowane; jako dziecko stał jeszcze w przedsionku gmachu prawdy; młodzieniec wchodzi do jej wnętrza, rozpatruje strukturę i z całem uszanowaniem i czcią dla tajemnic świętych ale i całem pożądaniem rozwijającego się i badającego umysłu wnika we wnętrze dzidzin prawd odjawionych.

Lessing wypowiedział ów paradoks tak niebezpieczny i tak niczem się usprawiedliwić nie dający, iż przenosi wahanie i niepewność, które go jednak do badania popychają, aniżeli posiadanie prawdy zostawującej umysl w bezpiecznym ale i bezczynnym spokoju.

Na szczęście wiara ozasadzając umysł o kotwicę niewzruszoną i dając pewność, zostawia równocześnie szerokie pola dla badawczej myśli, która wnikając w jej harmonię wewnętrzną i piękno, wciąż nowy dla siebie znajdaje pokarm, nową drogę do badań, nowe podniety do poszukiwań.

Wracając do systemu szkolnego, uczynił na odwrót uwagę, iż jeżeli uczeń nie znajdzie w nauce religii dla swojego umysłu stopniowego pogłębienia i rozumowego uzasadnienia prawd, których się uczył ongi bezkrytycznie, wtedy często gęsto obudzi się w jego duszy rozdźwięk pomiędzy wiarą a myślą.

Nieraz pierwsza podnieta namiętności każącej serce, pierwszy odruch pychy już ów rozdźwięk nadpocznie a nieraz całe życie późniejsze dawnej harmonii więcej nie wprowadzi.

Znałem młodzieniaszka chętnie i skwapliwie usługującego do Mszy i oddającego się praktykom pobożności w pierwszych klasach gimnazyalnych u którego jednak później w wyższem gimnazyum zauważyłem jakieś dziwne a wolne obniżanie się i ziębienie gorącego ideału religijnego.

Bez jakich wstrząsnień gwałtownych, bez podniet zewnętrznych odbywał się w jego duszy proces rozłąki między pierwszą pobożnością i sercem a między dojrzewającą myślą. Kiedy wejrzałem w tę duszę i szukałem przyczyny tej smutnej przemiany, doszedłem do spostrzeżenia, iż jego myśl krytyczna wyprzedzała skąpy zakres małego katechizmu, a nieznalazłszy pokarm w gruntowniejszem studyum zasad wiary, młodzieniec ów począł lekceważyć to, co jako dziecko czcił.

Zdawało mu się, iż to czego na klęczkach z ust matki uczył się jest tylko pobożnością dla prywatnego użytku, nie zdolną jednak odpowiedzieć potrzebom szerszego umysłu. I z chwilą, gdy się zapoznał gruntownie z pięknością i prawdami wiary, powrócił napowrót do tego, co był chwilowo utracił.

Zbierając to, co tu powiedziałem w jedno, powrócę do twierdzenia na początku wyrzeczonego, iż dojrzewającemu umysłowi młodzieńca potrzeba podać głębsze rozjaśnienie i uzasadnienie tych prawd, w które wierzy; inaczej pierwszy gorący ideał religijny u niego przyblednie i stanie się z czasem wprost niedokrewnym (**Brawa**); co więcej zwolna niby mgła jaka, nie przytrzymany ścisłymi konturami, rozchwieje się i ulotni.

I w społeczeństwie całem obok gruntowniejszej znajomości zasad moralności i wiary wyda w miejsce rzetelnej religii mglistą i niepochwytną religijność toltoizmu, która płynie z uczuć marzycielstwa i uczuć ale nie z silnych i pogłębionych zasad.

Rozumowany wykład dogmatu, prawa moralnego i kultu tych trzech głównych działów nauki wiary, zabezpiecza nadto umysł przez sam już pozytywny wykład od wielu błędów, których źródłem jest ignorancya.

Przedwczoraj słuchałem z ciekawością ostatniej rozprawy, z ciekawością może nie właściwą, jakiej przedmiot wymagał a raczej z ciekawością tego, co się lubi szermierce przypatrywać, nie patrząc kogo co ugodzi, samemu się sposobowi szermierki przypatruje; i słyszałem słowa: wy, którzy to zarzucacie, zupełnie się z nami identyfikujecie, bo te same zarzuty mielibyśmy i my przeciw tej ustawie — niezrozumienie jest co do znajomości ustawy.

Otóż tak i w tej nauce, po pogłębienia katechizmu. Wiele zarzutów przeciw tej religii upada z chwilą, kiedy się powiadomimy czego Kościół naucza — i wiele z tych zarzutów, które pokutują w duszy niejednego, ma swoje jedyne źródło w ignorancyi nauki Kościoła.

To więc proste pogłębianie prawd katechizmu w umyśle młodzieńca — jest wielką wygraną dla jego wiary i nieraz dla przyszłych losów jego duszy.

Jeżeli się zwrócimy teraz z krytyką naszego obecnego systemu i zapytamy w jaki sposób czyni się zadość potrzebie stopniowego pogłębiania religijnej wiedzy, to przyjść musimy do wniosku, iż wiele w tej mierze pozostaje do życzenia. Przedewszystkiem panuje u nas zasadniczy i kardynalny błąd, który pokutuje od lat w naszym systemie gimnazyalnym; mianowicie, po nauce katechizmu w klasie pierwszej, po zarzuceniu jej w trzech dalszych klasach, uczeń przychodząc do klasy piątej, odrazu ma sobie podany nie wykład prawd wiary, ugruntowanych rozumowo i objawionej, jakby tego potrzebował, ale całą mnogość faktów apologicznych domagających się u elewa filozoficznego przygotowania.

A tym czasem ten umysł chłopca mimo firmy wiele mówiącej, wyższego gimnazyum, jeszcze nie jest do tego dojrzały, ta gleba jeszcze nie dość bogata, by aż takie ziarno ze siebie dobyć mogła, zaś myśl nie dosyć elastyczna, ażeby sobie wszystko zeraz przyswoić zdołała.

(J. E. p. **Piniński**: Tak jest! bardzo słusznie!)

System ten od paru dziesiątek lat pokutujący, był pomyślany bez liczenia się zupełnie z warunkami umysłu ucznia wstępującego dopiero do wyższego gimnazyum.

Pomyślano sobie: uczynimy z wyższego gimnazyum jakby miniaturę ustroju naukowego, przyjętego w seminaryach duchownych. Tam na pierwszym i drugim roku wykłada się dogmatykę łącznie z apologetyką, dajmy więc i tutaj te przedmioty na klasę V., odpowiadające pierwszemu rokowi na klasę VI. odpowiadające drugiemu rokowi.

A dalej włóżmy jak w seminaryach etykę w klasę VII. a historyę w VIII, klasę.

Powiedziałbym, iż to ślepe naśladownictwo zemściło się na psychologii ucznia i mści się może dotąd na tych skutkach, jakie stąd powstają.

A przecież tu o drobnostkę formalnie chodzi, bo o pewne przesunięcie porządku przedmiotów.

Ta dogmatyka w 5 i 6 klasie da się odgrodzić od tej apologetyki i w odpowiedniej formie użyta bardziej uproszczona, ścieśniona w ramy wiedzy szerszej katechizmowej, może mieć miejsce w roli rozumowanego katechizmu, o jakim powyżej była mowa.

Nauka wiary winna być jednak jeszcze uzupełnioną przez naukę Apologetyki.

O ile apologetyczne kwestye, gdy przychodzą wnieczas do umysłu ucznia V. kl. najczęściej swego celu chybiają, a nieraz i zły wprost skutek wywrą, o tyle Apologetyka dostrojona do rozwiniętego już umysłu ucznia VII. i VIII. klasy, nietylko jest przedmiotem pożytecznym, ale wprost koniecznym.

Wszakże zarzuty przeciw wierze i Kościołowi, spopularyzowane przez dzienniki, broszury, mowy, w salonach i towarzystwach oblęgają młodego człowieka.

Jakżeż więc nie uprzedzić ich uzbrojeniu go naprzód na przyszłe pociski.

Jeden i drugi zarzut, nieraz bardzo nawet płytki, ale nie zbity w czas stał się pokarmem formalnym niewiary w umyśle niejednego.

Nieraz 5 minut czasu wystarczy a nawet i mniej nieledwo na przekonanie o fałszu i bezpodstawności zarzutów, ale właśnie tych 5 minut było brak w życiu, brak kogoś, ktoby mógł je oddać na skuteczną prawdę obrony, i oto życie całe oparte zostało o fałsz niewiary.

Jeżeli doradzam Apologetyki, to zdaję sobie równocześnie dobrze sprawę z tych pokus, jakie nauka apologetyczna ze sobą przynosić zwykła.

Samo mnóstwo zarzutów, przez ludzi znakomitych podnoszonych, działa deprymująco na ucznia, mającego wśród nich wszystkich obronić swą prawdę.

Przytem negacya sama łatwiejsza jest zawsze od obrony; lecz nie raz dla umysłu

młodego i ponętniejsza; pyszce to jego dogadza widzieć, jakby przed tryaunałem swoim prawdę i Boga, a sądzić może w swojem zaślepieniu, że żywot, albo śmierć Bóstwa na ziemi od jego skinienia zależy.

Lecz jeżeli tych trudności nie przemoże książka i pedagog, to podniesie je życie.

Trudności kursu apologetycznego każą raczej znowu mówić o ważności dobrego podręcznika apologetycznego.

Nie tyle szermierka w walce z negacyą, ile raczej gdzie tylko to da się uskutecznić, pozytywnem zatwierdzeniem siebie, niechaj prawda walczy z błędem; niechaj zarzuty nie będą mnożone bez potrzeby wśród nich wyłuszczy te tylko, które są najważniejzze a szczególnie te, które są wytworem tego wieku i tej epoki.

Nawiasem mówiąc, te zarzuty ani są głębokie, ani takie liczne. Niedowiarstwo wyczerpawszy się, powtarza się dziś tylko. Jeżeli zarzuty mają się ograniczyć do najkonieczniejszych, to wśród nich szczególnie uwzględnione być winny te, które u nas kurs mają, a które najczęściej stwarza sobie wygoda i lenistwo, albo ignorancya. Zdawałoby się tak, że charakter apologetyki łączyćby się winien i tu jeszcze z charakterem pozytywnego wykładu prawa.

Jeżeli zaś zarzuty mają być dobrze dobrane, by bezpotrzebnego nie tworzyć balastu, to i wśród dowodów nie chwytajmy za każdy, który się nawinie, ale bierzmy ich mało, co najmniej, a dobre i gruntowne.

Jeszcze sumaryczną dodam uwagę o podręcznikach religii i o systemie religijnego wykształcenia.

Nauka religii winna mieć na oku prócz ścisłych wyjaśnień, także utworzenie się płomiennego szerokiego ideału u młodzieży. Podręczniki szkolne zarówno jak i wykłady mają nie tylko przekonywać i podbijać umysły, ale także przykuwać wyobraźnię i niewolić serce. Prawda; samo przekonanie religijne, sam argument, który jest jego podstawą, chociażby w sobie najsuchszy stanowi jednak istotę rzeczy i dla wielu umysłów wystarcza zupełnie; ale i dla wielu znowu jest potrzebą ich duszy, czuć i widzieć ścisły związek między prawdami wiary a znowu wyobraźnią, sumieniem, miłością i duszą, dla wielu prócz teologii umysłu jest jeszcze potrzebna teologia serca, jak ją Contenson nazywa. Teologia serca, która przez pryzmat ciepły i świetlisty rozpatruje harmonię, szczęście jakie ona daje i wpływ, jaki wywiera w naszem zwłaszcza społeczeństwie, gdzie jest przewaga wyobraźni i taka tkliwość uczuć, uwzględnienie w wykładzie religijnej wiedzy, tego pierwiastku rozpłomieniającego, jest niesłychanej wagi. Ono w wychowaniu narodowem w ogólności w religyjnem w szczególności nie jest tylko przyczynkiem i dodatkiem, który można uwzględnić lub nie; przeciwnie jest ono tak niezmiernej wagi i prawie powiedziałbym paradoks, więcej nie raz działa w wyobraźni w wykładzie religii apel do serca, anieli do ścisłości syllogizmu jakkolwiek ta ostatnia jest główną rzeczy podstawą i częścią nauki istotną.

Niestety pod tym względem w systemie naszego wykształcenia jest wielkie zapoznanie wielkiej prawdy psychicznej o naszym duchowym ustroju. Dość powiedzieć, że od lat dziesiątek tym krawcem co brał miarę na nasze głowy był geniusz narodu niemieckiego: stamtąd braliśmy podręczniki religii tłómacząc je żywcem na nasz język, a i dziś jeszcze nie wyleczyliśmy się z tej formalnej manii i z małym wyjątkiem nawet prace oryginalne są tylko przeróbkami i niedołężnymi kopiami dzieł niemieckich. A geniusz narodu, jakkolwiek wysokiej kultury, jest jednak t k inny a nawet powiem przeciwny geniuszowi narodu naszego.

Gdy jedna rasa idzie do prawdy drogą syntezy, druga przeciwnie drogą analizy. Gdy u nas nie tylko w czynach, w życiu, ale i w ideach tyle znaczy poryw i płomień — u Niemca przeważa rachunek, analiza tak często wyradzająca się w drobiazgową kazuistykę albo suchą pedanteryę. Gdy dla naszej myśli tyle ma znaczenie malowidło wyobraźni, dla geniuszu niemieckiego wszystkiem najczęściej jest sam wywód rozumu; zapewne okoliczność ta wychodzi na chwałę potęgi i siły niemieckiej myśli, ale brać z niej pod tym względem wzory znaczy tyle co torturować myśl naszą i okuwać ją w pęta i kajdany.

Dla umysłu niemieckiego właśnie to wszystko co zdradza pokrewieństwo między ideą a sercem, wyobraźnią a duszą najczęściej jest tą maścią Magdaleny, którą za zbędny wydatek i zbytek uważa jeden z uczniów.

To też z tych powodów uważam za klęskę duchową i moralną owo sztuczne szczepienie tak dyametralnie przeciwnego nam ducha w nasze umysły i pojmowanie.

Przed podręcznikiem niemieckim stoi najczęściej nasz młodzieniec, jak przed pełnym, zupełnym rynsztunkiem, który go jednak zumrozi i serce jego wprzód zamknie. Jeżeli już nas nie stać na podręczniki nasze własne, jeżeli kopiować je musimy to dlaczego

pytam nie wzorujemy się na wzorach tego narodu, którego geniusz jest nam tak pokrewny, — nawiasem tu dodam, że szczególnie na polu religijnego wykształcenia Francya dziś pierwsze berło dzierży. Jakże więc tanim kosztem, bo nieraz tłumaczeniem możemy przyjść w posiadanie książek, które ucząc zazarazem i wielki ideał w umyśle młodzieży rozbudzą.

Jeżeli mowa o rozbudzeniu ideału, to niepodobna pominąć nauki historyi kościoła, która tak bezpośrednio wpływ w tej mierze wywiera.

Ale wywiera go tylko, jeżeli jest należycie traktowaną. Skoro historya kościoła ma wytwarzać ideał, to niepodobna z niej robić jakiegoś wielkiego kramu i magazynu zmieszanych dat postaci i faktów. Daty są w historyi niezbędne, ale używajmy ich o tyle o ile one mają być szkeletem, o który owijają się wielkie wypadki, i przez które przechodzą wielkie dziejowe prądy, a podnośmy osoby, ale nie tą biurokratyczną miarą, która powszedność kładzie na równi z wielkością dlatego tylko, że ta powszedność pod tą czy ową datą godność otrzymała.

Wydobywajmy na wierzch te tylko postacie, które znaczą postęp w ludzkości i kościele. Więc w historyi kościoła uwydatniajmy przedewszystkiem postacie wielkich papieży i wielkich świętych.

Jak dziś pamiętam wpadła mi do rąd maleńka książka tłumaczona z holenderskiego, gdzie historya kościoła była osnuta na historyi tych wielkich papieży, którzy epokę znaczyli w dziejach. Nie szkodziło to czytającemu wcale, że wiele lat przepadało, ta lub owa postać papierza była pominięta; ten lub ów mniejszy sobór nie wspomniany, mimo to wszystko może właśnie dlatego odbierało się z tych kart daleko potężniejszą i szerszą ideę o życiu kościoła na ziemi, aniżeli z niejednego grubego pedantycznie najeżonego datami i faktami szkolnego podręcznika historyi.

W naszych podręcznikach i w tem biurokratyzm panuje, iż się obrabia według pewnego szablonu wieki i epoki choćby mniej ważne bardzo szczegółowo a pomija się zupełnie wieki nowe, jak to w swym referacie słusznie zauważył czcigodny prelegent.

Istotnie potrzebne n. p. wspomnieć o osobach Facyusza, Aryusza, Nestaryusza tych przeciwnikach bóstwa Chrystusowego. Ale czyż nie mamy przeciwników Chrystusa i w naszych czasach? Dlaczego tak szczegółowo obrabiając tamtych, nie mamy prawie ani słowa dla tych idei, które przecie są nam tak bliskie, na które prawie co krok potrącamy? Cóż nam potem, że najeżymy pamięć młodzieńca balastem szczegółów epoki, z którą nic nie mamy wspólnego a za to nie otworzymy mu oczu na prądy wieku i czasu, w którym się obraca i żyje. Nie wpłynie i nie nawróci wieku ten, który go nie zna.

Szkodliwie wpłynie, kto patrzy na swój wiek przez pryzmat fałszywy. Gdzie jest ta vitae magistra, która młodego człowieka wśród labiryntu błędu i prawdy przeprowadzić powinna?

Patrząc na nasze podręczniki, musimy powiedzieć, odżuwa wspomnienie przeszłości

Niechaj w umyśle młodzieńca wryją się dzieje kościoła jako pochód Chrystusa przez wieki. Choć znajdzie tam niejedną złość i przewrotność, ale mając ten wielki ideał przed oczyma potrafi ocenić tę konieczną przymieszkę błota i prochu, która się do dziejów dostała, jakby dla pokazania, że nie żyje tyle jednym pierwiastkiem Bożym, ale że jest połączeniem równoczesnem pierwiastka Bożego i ludzkiego.

Przytem wszystkiem niechaj historya wykazuje, że z pojęciami dzisiejszemi o wolności sumienia i ustroju politycznego, idei socyalnych, ten kościół nietylko nie jest w przeciwieństwie, ale owszem ta cywilizacya dzisiejsza wydarłszy kościołowi berło z jego rąk, sama żyje jego okruchami i jeśli się do niego na powrót nie wróci, głodem przymże.

Tak pojęta nauka kościoła łącznie z z wykładem sosyologii poda młodzieńcowi konkretny i pozytywny ideał socyalny. Niepołakomi się on wówczas na fałszywe teorye, mając swe aspiracye zaspokojone w ideale chrześcijańskiej demokracyi:

Jeszcze słówko o samych ks. katechetach.

Słyszałem głosy tu w Sejmie wyrzeczone, że na nic nauka religii tam, gdzie jest zły katecheta.

Przyznaję w znacznej części temu powidzeniu słuszność.

Związek między przedmiotem a pedagogiem jest w każdej gałęzi nauki bardzo ścisły, ale tem ściślejszy jest między wykładem religii, a tym, który go udziela.

Lecz jeśli się już krytykuje naszych katechetów, niechajże ta krytyka nie opiera się na rozpoznaniu jednego, drugiego szczegółu.

Jeśli mówimy i sądzimy ogół, to musimy dojść do wniosku pocieszającego, że pośród księży katechetów jest najwidoczniejsza dążność do ciągłego postępu; nasi katecheci przemyślają sami nad usuwaniem braków i sposobami przyswojenia sobie dobrego.

Odbyli parę orędzi swoich, gdzie nie nad kwestyą materyalną radzili, ale właśnie nad tem, w czem by dobremu rozwojowi nauki dopomódz; założyli w Tarnowie ruchliwy dwutygodnik katechetyczny. Z ich to łona wyszła inicyatywa, by byli delegowani do religii inspektorowie osobni, nie wybierani dla formy tylko, prawie etykiety, ale wyszukiwani pośród najzdolniejszych i najlepiej do tego uzdolnionych, sami żądali osobnej katedry dla katechetyki, bo jak Wy Panowie uznajecie dziś konieczną potrzebę ustanowienia katedry pedagogicznej, aby formować dobrych nauczycieli, tak ci wszyscy co znają doniosłość nauki religijnej rozumieją dobrze co to za olbrzymią jest luką brak u nas osobnego kursu pedagogicznego.

Na ogół należy tedy z uznaniem i pochwałą podnieść zabiegi naszych księży katechetów.

Reszta należy już do władz duchownych ale i do całego społdczeństwa.

Czy to kwestya osobnej katedry pedagogii, czy też kwestya inspektorów szkolnych czy też sprawa uniezależnienia doli materyalnej katechetów przez odpowiednią dotacyę, wszystko to wymaga materyalnych funduszów i zawotowania ich przez kraj.

Ale i w innej miarze społeczeństwo ma obowiązek przyjść tutaj z pomocą.

Niechajże ono do seminaryów wysyła nie przebiórki tego co ma, ale przeciwnie niechajże w służbę ołtarza daje to co ma dobrego, ba i najlepszego.

Bo jacy będą kapłani, tacy będą i katecheci, a kapłani będą tacy, jakich ma i wyda społeczeństwo. (**Powszechne i długotrwałe brawa i oklaski.** Liczni posłowie gratulują i dziękują mowcy).

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato! Kożdoriczna debata szkilna z natury riczy żywyj interes wykłykuje w sij Pałati. I nyniszna debata oczywydno zistane wirna sej tradycyi, zistane wirna tym bilsze, szczo rozchodyt sia tutka o sprawozdanie komisyi szkilnoji o stani szkił serednych. A szkoły seredni swoim ustrojom, swoimy uspichamy musiat z natury riczy w kożdij suspilnosty budyty żywe zainteresowanie. Szkoły seredni, se sej ohorod, w kotrym dostyhajut płody ciłoji suspilnosty. Z toho stanowyska musymo wsi bez wzhladu na partyji sprawozdaniem szkił serednych żywo sia interesowaty. Tym bilsze sprawa ta interesuje nas, zastupnykiw ruskoho naroda w sij Wysokij Pałati, interesuje nas dlatoho, bo rozwij ruskych szkił serednych ide para w paru z naszym rozwitkom nacyonalnym, bo w miru pidnesenia sich szkił, w miru uspichiw szkilnyctwa na sim poły my notujemo plusy w naszim bilansi narodnim. I musyt ona dla nas buty interesna i cikawa tym bilsze w chwyły suczasnij, w sij teperisznij stadyi naszoho żytia sojmowoho, bo kwestya szkilna wpłynuła seho roku na morie sej Pałaty na fluktach politycznych i ociniaje sia ne łysze stysło zi stanowyska pedagogicznoho i szkilnoho, ałe i zi stanowyska sumy tych interesiw, jaki dla nas jako nacyi majut wahu perszoriadnu.

I dlatoho pozwolte panowe, szczo nad sprawoju szkił serednych my ze stanowyska naszoho zastanowymo sia szyrsze i źrilsze; bude se słabyj obraz toho interesu, jakij zahał ruskoho naroda prywiazuje do sprawy szkilnyctwa, do szkił serednych, interesu, o kotrym mohu śmiło skazaty, szczo zanymaje umy ciłoj suspilnosty ne łysz w kraju, ałe i poza hranyciamy, de łysze bje serce ruskie i de żywe słowo ruskie.

Zastanowymo sia nad sym sprawozdaniem z podwijnoho stanowyska, ze stanowyska zahalnoho, traktujuczy szkoły seredni jako zakłady wychowania pubłycznoho i ze stanowyska naszych narodnych potreb na poły szkilnyctwa serednoho.

Prystupujuczy do obhoworjenia sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj i komisyi szkilnoji z perszoji toczki pohladu peredowsim zupytaju sia na samym wstupi, de skonstatowanyj jest fakt perepownenia w szkołach serednych, sej pryrost cyfrowyj, o jakij cyfra frekwencyi w szkołach serednych naszoho kraju sia pomnażaje i wydżu, szczo włast' szkilna, naczalna magistratura kraju w 2 napriamach zaznaczuje swoje stanowyszcze; w odnym napriami stremyt do toho, szczoby wymahaniom toho pryrostu zadosyt uczynyty czerez zawedenie widpowidnoho czysła szkił, bilsze czysło widdiłiw, sył uczytelskych; ałe jest takoż napriam protywnyj, jest polityka ne tilko ne dodatnia, ałe zi wzhladu na szkilnyctwo negatywna, a imenno, szczoby suspilnyst swoimi instytucyami, swojeju diłalnostiju na poły tworenia inszych instytucyi spynuła se pereludnenie, sej z kożdym rokom wzrastajuczyj napływ.

Jak na perszyj napriam polityki szkilnoj ja ciłom serdciem musiwbym sia pysaty, tak znowu druhyj napriam negatywnoji polityky musiwbym pryniaty z pewnoju restrykcijeju.

Na kożdyj słuczaj ne możemo uważaty faktu perepownenia szkił serednych za projawu negatywnu w naszym żytiu suspilnym,

a protywno wziawsny na wzhlad intellektualne niveau ciłoji suspilnosty, naszoji tak odnoji jak i druhoji narodnosty, musymo w nim baczyty projawu pożadanu i dodatniu; tilko należałoby rozhlanuty sia i toho własne ne ma w statystyci Rady szkilnoji, zwidky płyne to żereło, sej pryrost?

Ne majuczy cyfr, ne mohu nyni operowaty na pewne, ałe chto znaje widnosyny w naszych szkołach serednych, musyt meni pryznaty, szczo jak z odnoji storony jest napływ za wełykyj, tak z druhoji storony jest napływ za małyj, imenno napływ do szkił serednych wychodyt ze sfer ludnosty mist naszych.

Takij bidnyj torhowczyk, robitnyk, remisnyk, bude posyław detynu do szkoły, bo chocze, szczoby jeho syn buw sowitnykom, adwokatom abo likarom; tak samo takij najbidniszyj remisnyk, torhowczyk po małych mistach posyłaje dity do szkoły i dijstno z seji sfery najbilszyj i najczysłennijszyj prypływ skontatowaty musymo.

Z druhoji storony silańska ludnist, osobływo z wschidnoji czasty naszoho kraju daje szcze do nyni nadzwyczajno neznacznyj pryrist i dlatoho, jesły howorju o polityci Rady szkilnoji krajewoji na poły szkilnyctwa, o stremłeniach zmenszenia pryrostu pewnymy srectwamy, to peredowsim chotiwbym zaznaczyty, szczo ne zmenszenie mechaniczne, ałe pewna regulacja bułaby pożadana.

Bo koły z odnoji storony można howoryty o hiperprodukcyji intelligencji, to z druhoji storony o takij hiperprodukcyi absolutno mowy buty ne może.

Odnym zi sredstw, kotri majut takomu nadto sylnomu napływowy mołodiży do szkił serednych protywdiłaty, maje buty piśla sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji i piśla sprawozdania komisyi szkilnoj, zakładanie w kraju szkił specyalnych, a imenno szkił promysłowych i szczoby tam todi zwernuty tuju struhu.

Ja dumaju moi Panowe, szczo to sredstwo do cili ne doprowadyt.

Bezspereczno jest riczeju nadzwyczajno ważnoju zbilszenie szkilnyctwa promysłowoho, ałe szczoby tym sposobom zaochoczuwaty tii sfery ludnosty, kotri swoi dity do szkił serednych posyłajut, aby ony jeji zwernuły wid buducznoj karyery i posyłały do szkił promysłowych, zdaje meni sia, ne wystarczyt założenie szkił promysłowych. (**Głosy**: Tak jest).

Treba, szczoby buw promysł, kotryjby ditiam buducznist zapewnyw, bo jak dowho promysłu ne bude, tak dowho zakładanie szkił promysłowych absolutno ne bude sredstwom diłajuczym w toj miri, w jakim choczete Panowe i sprawozdanie Rady szkilnoj baczyty uspich. (**Głosy**: Bardzo słusznie).

Jeszcse w menszoj miri można zaaplikowaty tut takyj argument na poły rilnyctwa.

Moi Panowe! Ideałom bułoby ułożenie stosunkiw w toj sposib u nas, jak jest np. w Czechach abo w Nimeczczyni, szczoby selskij syn ukińczywszy kilka klas szkoły gimnazyalnoj, abo realnoj wernuw sia na rilu i dalsze tam na seli hospodarowaw.

Bułoby to duże pożadane, tak pid wzhladom suspilnym jak i pid wzhladom ekonomicznym, a dla nas w perszim rjadi pid wzhladom nacyonalnym, bo pryczynyłoby sia peredowsim do skripłenia na seli tych elementiw horożańskich, świdomych swoich praw horożańskich, kotrych nam może najbilsze potreba.

Odnak se jeszcze dalsza zorija, kotra nawit w formi horoskopu możływoho na areni szkił promysłowych peredstawlaty sia ne może.

Doki toj nasz selanyn wydyt w jakim win żywe ponyżeniu, doki stohne pid bremeniem tiażkoj praci, praci, kotra ne znachodyt poszanowania, dokij jest zdanyj na wyzysk nehidnyj, doki perszyj lipszyj surdutoweć ne umije ocinyty jeho praci i jeji wartosty, doki u nas stari, posywili hospodari stojaty budut z szapkoju w rukach na morozi pid biurom rozmaitych wyższych a szcze czastijsze nyższych dostojnykiw i to ciłymy hodynamy, tak dowho z pewnostiju nasz selanyn skaże sobi: Naj mij syn bude chotiaj dyurnystom, chotiaj tylko pysarem, aby jeho ne ponewyrano jeho tak jak mene ponewyrajut abo moho batka.

Perszoju otżeż zasodoju powynno buty pidnesty usłowia dobrobytu selaństwa zaszczipyty w suspilnyst znaczenie, sympatyju i czuwstwa dla stanu selańskoho, usunuty ponyżenie, w jakim ono teper żywe, a tohdy czast toho elementu, kotra wychodyt z pid silskoji strichy, ne bude szukaty inszych zawodiw, ałe werne pid swoju strichu silsku, szczoby na kulturnoj osnowi westy dalsze praciu batkiw swoich, jaku ony rozpoczały na osnowach prymitywnych.

Prychodżu do dalszych riczewych toczok sprawozdania komisyi szkilnoj.

I tut, moi Panowe, muszu powytaty nadzwyczajno sympatyczno, ustup 8 rezolucyi, w kotrim wzywyje sia prawytelstwo, szczoby pry szkołach serednych zawesty

nadzir nad zdorowlem uczenykiw czerez ustanowłenie szkilnych likariw.

Se jest ricz nadzwyczajno ważna i dosy w kraju naszym nadzwyczajno zanedbana.

A se mstyt sia na nas na kożdim kroku i se mstyty sia bude na nastupnych pokoleniach, na dalszych generacyach pid wzhladom fizycznym i pid wzhladom intelektualnym.

Meni wpało pered kilkoma dniamy sprawozdanie licznyci lwiwskoj i jaki ja w tim sprawozdaniu cyfry baczu.

Otże na widdili tych chorib, kotri zwyczajno i w żytiu i w medycyni zakrywajemo figowym łystkom, zhołosyło sia tylko do dnoho likara w 1898 roku 69 uczenykiw gimnazyalnych, w r. 1902 zhołosyło sia do toho samoho likara wże 116 uczenykiw. Dalsze w prywatnym sprawozdaniu w tim napriami złożenym czerez Dra Pappeé, czytajemo, szczo, czysło takich chorib nym liczenych w szpitalu w r. 1897 wynosyło 2% u uczenykiw, w roku 1900 buło wże chorych uczenykiw na tim widdili 5% zahalnoho czysła chorych.

Moi Panowe! Tii cyfry ne sut staranni, bo tii uczenyki, mohut buty urątowani. Straszni sut cyfry, kotrych sia ne ohołoszuje (**Głosy**: tak jest!).

Proszu Paniw, tut u Lwowi, hde naroda bohato, hpe łehko zhubyty sia meży pacyentamy, można sia nadijaty, szczo rozumnijszyj, widważnijszyj uczenyk znajde pryjatela, kotryj mu poradyt pijty do likara, szczo win nabere widwahy i pide do likara, szszoby sia u neho wid toj nebezpecznoj choroby uwilnyty.

Ałe na prowincyi, hde jak Panowe znajete, jesły w odnym kińcy mista chtoś jakieś słowo skaże, to zaraz na druhim kińcy wse znajut, tam tak sia do likara uczenyk zhołosyty boit i tam hrozyt nebezpeczeństwo szcze bilsze. I z widsy wychodiat' ti straszni horoskopy na buducznist.

(**Głosy**: Tak jest, bardzo słusznie).

Ja ne prypysuju w toj miri jak sprawozdanie komisyi szkilnoj, toho znaczenia do rezolucyi 8. szczoby ona mo'ła złomu ciłkom koneć położyty, szczoby in radice wyliczyła to zło teper istnujucze, odnak duże bohato może w tim napriami dobroho zrobyty, duże wełyku może pomicz prynesty.

Proszu Paniw, jak teper pid tym wzhladom wyhladaje stanowysko wychowania pubłycznoho? Teper mołodyj chłopec, uczenyk w 4, 5, abo 6, klasi gimnazyalnoj tohdy, koły prychodyt do fizycznoji dozriłosty jak prychodyt na neho toj czas zminy pid wzhladom fizycznym i moralnym uczyt sia o rozmaitych riczach, uczyt sia o ustroju suspilnych organizmiw staroji Hrecyi, staroj Persyi, staroho Ehyptu, ałe riwnoczasno ne znaje ustroju własnoho tiła, własnoho organizmu. Toho wseho jeho ne uczat; a jesły uczat, to tak delikatno, tak duże wse omyjajut, szczoby borony Boże ne widkryty uczenykowy toho, szczoby własnym perekonaniem mih dojty piznanie neosporymych prawdi do pewnych konsekwencyi w swoim postupowaniu.

Treba uczenykowy pokazaty, szczo jest pered nym, szczo sia w nim dije piśla zasad rozumnoji pedagogii.

Dlatoho uważawbym za ricz duże pożadanu jesłyby pry kożdij gimnazyi buła zawedena odna posada Dra medycyny, jako uczytela hygieny, szczoby hygiena buła obowiazkowym predmetom nauki, i szczoby sej uczytel buw riwnoczasno likarem zakładowym, kotryj mawby ex catedra i poza szkołoju z mołodiżeju sia stykaty i dawaty jij poradu i pomicz.

Dumaju, szczo takij stan, zapobihby pid mnohymy wzhladamy tym naślidkom, na kotri mawjem cześt zwernuty uwahu Paniw.

Mihby chtoś skazaty: Se bude nadzwyczaj wełykij tiahar dla szkilnoho budżetu, ałe moi Panowe, czy my majemo na zdorowlu naszoj mołodiży oszczadżaty?

Jabym za kożdoho Dra medycyny i profesora hygieny w szkoli widdaw odnoho profesora filologii (**Brawa i oklaski**).

Prawda, jest nadzwyczaj ważna ricz, szczoby mołodyj czołowik znaw wsi aorysty, perfekta i supina, prawda szczo to jest duże ważne dla jeho buduczoho żytia, ałe takoż ważna ricz jest a może i szcze ważnijsza, szczoby mołodiż buła zdorowa szczoby sia wychowało zdorowe pokolinie, kotreby stwerdyło zasadu, in corpore sano mens sana« (**Brawa i oklaski**).

Prychodżu do dalszych uwah zahalnych.

Odna z chyb naszoho szkilnyctwa serednoho jest ta, z kotroj z pryczyn może łehko zrozumiłych a prynajmensze z pryczyn, kotri łehko domysłyty sia można ne znachodymo w naszim sprawozdaniu.

Imenno jest se sprawa nauczania jazyka nimeckoho w naszych szkołach serednych.

Sia sprawa może ne sympatyczna, może ne popularna, ałe tut o popularnist meni ne rozchodyt sia.

To jest teper pid pewnym wzhladom predmet drażływyj o kotrim howoryt sia inaksze w parlamenti a inaksze tak w 4 oczy (**Głosy**: To jest malum necessarium). Ja ne maju pryczyny do drażływosty na tij toczci i skażu bez żenady, szczo pid wzhladom jazyka nimeckoho naszi szkoły seredni wydajut straszno ujemny rezultaty. Teper mołodiż nasza, jak wyjszła z szkił serednych ne wmije łystu po nimecki napysaty ani nawit w najprostszoj formi konwersacyu po nimecku poprowadyty.

A se jest złe dla ciłoho zahału i nekorystne dla ciłoho kraju.

Znajemo preciń, szczo w derżawi naszoj wsi centralni urjada sut nimicki, i chto chocze tam szczoś zrobyty, wse musyt znaty jazyk nimeckij.

Idu dalsze. My preciń teper ne meszkajem w kraju zamknenym stinamy, abo jakimś chińskim murom, ałe w miru toho, jak w kraju pidnosytsia promysł i torhowla, kraj nasz wchodyt w kontakt z inszymy prowincyamy derżawy i inszymy krajamy.

Na tim punkti nasz mołodyj czołowik, czy skińczyw win gimnazyu polsku czy rusku jest upośliđżenyj, jest kalika (**Głosy**: tak jest), a kalictwo to prynosyt szkodu ne łysz jemu ałe i ciłomu krajowy.

Proszu Paniw, jesły nawit stanemo na tim stanowysku, na kotrim stoit bilszist seji pałaty, t. j. na stanowysku antagonizmu i borby z germanizmom to preciń ne można sia w toj borbi z worohom pozbuwaty toho orużia, jakim jest znanie jazyka woroha. Ne wilno sia preciń pozbuwaty orużia i stawaty protyw woroha, kotryj maje doskonału armaturu i jest dobre uzbrojenyj.

Prawda, Panowe z liwoj storony sej Pałaty mohłyby kinuty okryk, jakij czytawjem w dnewnykach: Nam ne treba nimeckoho jazyka, bo bude wyodrębnienie tak szczo Nimciw ani znaty, ani na tych dywyty sia ne budemo.

Ja ne maju kwalifikacyi rymskoho augura, abo proroka, szczoby skazaty, jaka bude buducznist, ałe możu skazaty tym Panam, kotri sut za wyodrębnieniem szczo ony własne w toj borbi o wyodrębnienie potrebujut toho jazyka nimeckoho, a hołosiaczy taki okłyky prodajut skiru na medwediu i ne tromlat na posłowyciu, szczo zakym sonce zijde, rosa oczy wyjist'. Znaty jazyk protywnyka jest wełykem orużjem w borbi z protywnykom.

A koły szcze zważymo, szczo jazyk nimeckij jest jazykom w parlamenti, jest jazykom urjadowym wsich własnej centralnych' dla toho ne możu zrozumity, jak można tut w nas szczoś zrobyty dla suspilnosty ne znajuczy jazyka nimeckoho.

I dlatoho pozwolu sobi postawyty odnu z perszych rezolucyj, kotrych ja ciłyj riad peredstawlu (czyta):

„Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby obdumało i pereweło sredstwa w cili uspisznijszoj nauki jazyka nimeckoho w szkołach serednych".

Ne jeśm fachowyj czołowik, pedagog, abym wyskazaw, jak to zrobyty, ałe doświdy zdobuti pouczajut mene o kilkoch takich sredstwach.

Imenno ne żyjuczyj wże człen sij Wys. Pałaty, fachowyj Pedagog, bł. pam. prof. Soleskij pered kilkoma litamy projektuwaw, szczoby w perszoj klasi szkoły serednoji ne rozpoczynaty jazykiw klasycznych, a łysze pohłubyty nauku jazyka nimeckoho, a klasycznu filologiu doperwa uczyty piznijsze, koły widomosty z nauky jazyka nimeckoho budut ugruntowani. Druhij projekt, iz prawoj storony Wys. Pałaty buw, szczoby u wsich szkołach serednych w kożdoj klasi oden predmet peredpodawaty w jazyci nimeckim, krom jazyka nimeckoho jako predmetu obowiazkowoho. Ja ne jeśm fachowyj, łyszaju to czynnykam kompetentnym, ałe jako horożanyn kraju i zastupnyk naroda ruskoho, muszu stwerdyty, szczo akcja i poprawa w tim napriami jest potribna i pożadana.

Poważani Panowe! Sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj konstatuje perepownenie i w rezolucyi III. żadaje, szczoby Prawytelstwo w miru prybutku sył uczytelskich zakładało nowyji szkoły serednyji.

Lakoniczna stylizacja sej rezolucji potrebuje oświtlinja. Bezsupereczno, gimnazja, szkoły seredni w zahali sut perepowneni, — ałe perepowneni sut specjalno takoż gimnazja ruskiji.

Seho roku w 3 ciłych i odnim nepownym ruskich gimnazjach jest 2.526 uczenykiw, a kromi toho ruskoj mołodiży w szkołach serednych polskich i nimeckich jest 2.284. Czytaju w sprawozdaniu komisji szkilnoj, szczo piśla zasad pedagogicznych treba braty 400 uczenykiw na odnu szkołu serednu. Słybyśmo prynymały tuju zasadu, toby dla czysła ruskoj mołodiży ne $3^1/_2$ ałe 6 gimnazyj a szczoby daty możnist i toj mołodiży ruskoj, kotra uczaszczaje do polskich i nimeckich gimnazyj, uczyty sia po rusku, toby potreba buło zasnowaty szcze 12 daiszych ruskych gimnazyj, tak, szczoby buła dana ruskoj mołodiży możnist uczyty sia po rusku

kotoroho to prawa narodnoho mołodiż ruska teper jest pozbawłena.

Toje prawo operte jest na osnowi zakona derżawnoho, zapewniajuczoho kożdomu narodowy możnist, szczo jeho mołodiż bude w jeho jazyci obrazowanie poberaty mohła. I to prawo, szczo do polskoj mołodiży jest konsekwetno perewedene; z toho żereła konstytucyjnych praw ona pownymy pryhorszczamy bere, nema ani odnoho mista bilszoho, hdeby ne buło gimnazja polskoho — a na odworot nema ani odnoho mista, hdeby polska mołodiż musiłaś uczyty po rusky. Tak sese uprawłenje konstytucyjnoje jest w praktyci perewedene.

Komisya wzywaje w rezolucji III. Prawytelstwo do zasnowania nowych szkił serednych, a suspilnist i prasa polska odnosyt toj apel wyrazno łysz do szkił polskich, i może maje nawit prawo toto robyty na osnowi sprawozdania komisji. Bo dijstno my pid tym wzhladom stoimo zowsim w innym położeniu jak suspilnist' polska. Koły pisla obowiazujuczoho zakonodawstwa wystarczyt widozwatyś do riadu, aby polskaja szkoła seredna zasnowana buła, koły i bez toho riad centralnyj maje prawo i obowiazok polsku szkołu w pownych słuczajach założyły — to założenie ruskoji szkoły serednoji jest postanowłene kromi wseho w zawysymist wid uchwały sojmowoji i dlatoho apel do riadu w toj rezolucji III. może buty tilko tak interpretowanyj, jak interpetuje jeho suspilnist i prasa polska.

Tymczasom jakaż proporcja meży polskimy a ruskimy szkołamy serednymy? Na 38 szkił serednych polskich majemo 3, a wzhladno 4 ruski. Koły sered ludnosty polskoj odna szkoła seredna prypadaje na 94.969 Polakiw, to meż namy odna na 768.612 Rusyniw. Koły pomeż polskimy szkołamy najbilsze widdałenie od mista, de je szkoła wynosyt 5 kilometriw — to meży ruskimy 60 kilometriw. A tymczasom, jak ja cyfrowo wykażu, pryrist w naszych szkołach ne jest menszyj, jak w waszych. Prawda, szczo my striczajem sia z zamitom, szczo to pryrist sztucznyj! No, sły czysło szkił zbilszajet sia w ciłym świti z cyfroju ludnosty, to chyba treba prypustyty, szczo i ludnist takoż sztuczno sia pobilszaje. (**Wesołość**).

Ja ne znaju, jakiji to sut sztucznyi sposoby pobiłszuwania cyfry ludnosty (**Wielka wesołość**) — ja protywno czuwjem że sut sztucznyi sposoby na zmenszanie toj cyfry i toti kotoryi podibny zamity pidnosiat, mobłyby wyświdczyty wełykoje dobrodijstwo dekotrym krajam, jak Francji i Uhorszczyni, słyby im toti sztucznyi sposoby pobilszuwauia ludnosty podały, bo tam sia ludnost faktyczno zmenszaje (**Głosy**: Bardzo dobrze! Sławno!) — ałe tut takii zamity ne sut oprawdanyi.

Protywne, toj pryrist', jakij my baczymo w ruskich szkołach serednych jest rezultatom projawiw i faktiw zowsim naturalnych. I tak n. p. czułyśmo w debati o szkołach narodnych szczo frekwencja stało sia zbilszaje — konsekwentno i w szkołach serednych zbilszaty sia musyt, a to z bilszim stepeniom proświty w zahali, z toj tendencji o kotoroj skazawjem na wstupi promowy i z pubłycznoj dbałosty o toje, szczoby buły pubłycznyi zawedenia jak bursy itp. dla obrazowania mołodiży.

Kołyby toj „sztucznyj" pryrist buw lokalnyj, jak sia to zakidaje, szczo my umysno do odnoj gimnazji zhromadyły ruskoju mołodiż, toby syłoju faktiw musiłaś obnyżyty frekwencja w inszych ruskych gimnazjach, hdeś ta luka musiłaby buty oczewydna, bo w pryrodi zwistno nyczo ne hyne. Tymczasom cyfry wykazujut pryrist w kożdoj ruskoj gimnazji.

Fakta, operti na cyfrach wykazujut dalsze, szczo z założeniem szkoły ruskoj, frekwencja w nij stało sia zbilszaje i procent je bilszyj, niż w gimnazji ne ruskoj. W Peremyszli pered zasnowaniem ruskoj gimnazji buło w polskoj gimnazji 502 uczennykiw a miż tymi 212 Rusyniw. Teper w ruskoj gymnazji jest 511 uczennykiw otże cyfra zbilszyłaś o 141% koły w polskych gimnazjach w Peremyszły tilko o 45% frekwencja zbilszyłaś. W Ternopoły, pered utworeniem ruskoji gimnazji buło w ciłoj gimnazji 151 uczennykiw Rusyniw, a pry kińcy tamtoho roku buło w piatoch klasach gimnazji ruskoj 413 a teper jest 569.

Otże ti cyfry sut wymownym dokazom, szczo naszi szkoły seredni ne służat sztucznomu pryrostowi, ałe sut wykłykani potreboju faktycznu, szczo ludnist ruska horne sia do szkił.

Z zestawłenia tych cyfr majete szcze druhij dokaz, szczo ne je prawdywe twerdżenie, ruskich szkił ne zapobihło perepownenie szkił polskich, to baczymo szczo frekwencya szkił polskich w tych samych miscach w duże małym procenti sia pidnosyt.

Każe Rada szkilna: że je perepownenie i treba szkoły zakładały. Dijstno toj postulat spownyła Rada szkilna, spownyło prawytelstwo, odnakoż szczo do szkił polskich. Imenno w poślidnych litach zawadene zistało VI. gimnazja w Krakowi, II. szkoła realna w Krakowi i Lwowi, II. gimnazja w Ternopoły,

IV. w Krakowi, szkoła realna w Śniatyni, teper szcze maje buty odna gimnazya w Riaszowi. Znaczyt możemo howoryty o zawedeniu 6 pownych szkił polskich serednych.

Z naszoj storony pry toj akcji zbilszenia szkił polskich nykoły ani w toj Pałati, ani w inszim tili reprezentacyjnim ne słuczyły panowe żadnoho zamitu. Protywno, koły szło o zakładanie szkił polskich na polskij terytoryi, o skripłenie elementa polskoho na Okrainach jeho zemli, tam nas małyśte z soboju. W radi derżawnoj pry hołosowaniu nad gimnazju, a w Tyszyni hołosowały i posły ruski, tohdy koły widnesenia w kraju meży wami, a nami buły tak napiati. Bo wy stawlały interes prawdy i sprawedływosty, interes nauki, interes sławiaństwa wyższe wid domasznych krywd, Pokłykuju sia na świdectwo p. Stojałowskoho, szczo koły pryszło wnesenie o derżanie szkoły polskoj w Białej, tohdy pidpisał nasz ciłyj klub. To buła tak dałeko iducza zajawa naszoho stanowyska tak dałeko iducza manifestacja, szczo pid tym wzhladom nikto nam ani na wołos ne może zakinuty nelojalnosty.

Na jakim stanowyszczy stoit storona protywna? Muszu z żałem skonstatowaty, szczo to stanowysko zowsim widminne. Pidnoszat sia protiw nam argumenty, wże w tamtohoricznoj debati szkilnoj i toho roku, kipyd wid nych prasa polska, taki argumenta, kotri z żadnoho pohladu ne wytrymujut krytyki.

Peredowsim, szczo ne majemo dostatocznoj frekwencyi. Toj po tych cyfrach nema żadnoho znaczenia, bo wojuwaty można protiw rozmaitych twerdżeń, ałe protiw cyfr, za kotrymi stoit sprawozdanie Rady szkilnoj, kotre potwerdyt wiceprezydent toj Rady, wojowaty ne można.

Ałe wojowano z nami i inszymy argumentamy nema sył uczytelskich.

Suprotyw toho interpeluwały my JE. Namistnyka i poczuły odwit, szczo krim tych sył, kotri sut zaniati w szkołach serednych ruskich, majemo szcze ciłyj rjad kwalifikowanych sył ruskich sposibnych wykładaty po rusku w neruskich zakładach, imenno profesoriw 32, krim toho 16 suplentiw z kotrych oden egzaminowanyj.

Jesły do odnoj gimnazji bilsze sył nepotribno jak 2 abo 3, to deż najty argument, szczo tam de je 48 sył, ne można I. klasy zawesty.

A toti ruski syły zaniati sut pry ne ruskich gimnazjach, koły ruski gimnazja pid wzhladom kwalifikacyi duże nekorystno obsadżene i taka np. gimnazja w Tarnopoły i Kołomyji, buło obsadżene eksteologamy eksprawnykami i inszymi eksamy, kotri ze wsi mały do dła łysz ne z pedagogju.

Muszu tu pidnesty, szczo pry ruskich gimnazyach w Kołomyji a osobływo w Tarnopoły zachodyt wełykij nedostatok, szczo do pomiszczenia. W Kołomyji panuje taka tysnota, szczo odna klasa mistyt sia w gabineti, druha w biblioteci, a tretia w klasi rysunkowoj.

W Tarnopoły gimnazju, kotra buła w gmachu pojezuickim pomiszczena z kilkoma klasamy szkoły polskoji preneseno na narikania zahału i czynnykiw kompetentych, do gmachu buwszoji szkoły realnoji dlatoho, szczo toj gmach buw, skazawszy czysto po rusku, baufällig i dlatoho kazano sia szkoli realnoj wyprowadyty.

Buw win nebezpecznyj dla polskoji szkoły realnoji a teper je bezpecznyj dla ruskoji. Oto takoż oden z postulatiw i składu jako dalszu rezolucju:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby jak najskorsze prystupyło do budowy budynku w ciły pomiszczenia gimnazyji Franc. Josyfa w Ternopoły.

Ditknu teper odnoji storony z nauki w szkilnyctwi serednim, imenno nauki religii. Pid tym wzhladom, majemo żali szczo do nauczania religii w gimnazjach zachidnoji Hałyczyny. Prawda szczo frekwencja hreko katolickoji mołodiży w zachidnij Hałyczyni, de nema katechety ruskoho, je mała, chotiaj wse sut powni cyfry: w Krakowi 20 kilka, takoż w Tarnowi, Bochni, Wadowyciach i in. Panowe! Wymowni usta moho poperednyka predstawyły to plastyczno, jakoji wahy je nauka religii tim bilsze w narodnim jazyci, kołyby to kto chotiw zapereczyty, to pryhaduju stanowyszcze jakie zajmaje narid polskij protiw nauky religii w inszych derżawaco, de jazyk polskij abo ne zowsim abo ciłk m ne zistaw zawedenyj. To spraweływo i to podilaju — bo chotiaj pryjmaty można, szczo nawit w czużim jazyci powni zasady wiry możut buty podani z uśpichom, to odnakoż sut prypysy liturgiczni, kotrych uczennyk na osnowi inszoho obrjadu pryniaty ne może. Ja ne znaju, czy bułoby możływe dla tych nemnohych Rusyniw w gimnazyach zachidnych utrymaty pry każdoj gimnazyi katechetu ałe z druhoji storony uważaju za nespraweduywe, szczoby ich pozbawlaty możnosty prynajmensże liturgicznoji czasti swoho obrjadu i dla toho stawlaju taku rezolucju:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby postarało sia o zaspokojenie religijnych potreb uczenykiw hr. kat. obrjada w gimnazyach

Hałyczyny zachidnoji, pry kotrych hr. kat. katechety ne sut' ustanowłeni — czerez ustanowłenie wspilnoho katecheta dla kilkoch gimnazyj, kotryjby po kilka tyżdniw w roci w kożdij gimnazyi mołodiż hr. kat. z łyturgicznymy prypysamy piśla obrjadu hr. kat. mih zaznajomyty i dla tychże duchowni funkcyi piśla hr. kat. obrjada mih sprawuwaty.

Jesły jeśm pry religii i wykładaniu religii w ruskim jazyci, to ne mohu pomynuty odnoj anomalii, kotra łeżyt w tim, szczo w gimnazyi Franc. Josyfa u Lwowi nauka ruskoji religii widbuwaje sia w jazyci polskim. Zdaje sia szczo żaden z paniw ne znajde śliw do oborony toho stanu faktycznoho, i dlatoho kińczu na nim i stawlaju rezolucju: (czyta):

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby pereweło zminu w naukowim plani gimnazyji Franc. Josyfa u Lwowi w sej sposib, szczoby hr. kat. religia w tij gimnazyji buła wykładana w jazyci ruskim.

Koły jeśm pry nauci w szkołach serednych, to chotiwbym szcze pijty na odno połe, a imenno na połę nauki jazyka ruskoho w szkołach realnych. Ruskij jazyk zanymaje u wsich szkołach polskich stanowysko jazyka nadobowiazkowoho. Nyni to perekonanie sia zminyło i znajszło swij wyraz w rezolucyi komisyi szkilnoi, kotru małyśmo tutka pered oczyma i nad kotroju debatowałyśmo. Dalszoju konsekwencijeju toho jest, szczoby nauka ruskoho jazyka buła perewedena u wsich zawedeniach naukowych; a jak raz jest nekonsekwentne perewedenie jeji w szkołach realnych. Piśla planu naukowoho w szkołach realnych nauka ruskoho jazyka zaczynaje sia w klasi 3., tak szczo czerez 2 lita jest własne czas wsio zabuty. Ne znaju, dlaczoho sej, szczo wychodyt zi szkoły realnoji do zawodu praktycznoho maje mensze znaty ruskij jazyk, jak ti, kotri w gimnazjach stydji kińczut. Dlatoho stawlaju dalszu rezolucju (czyta).

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby pereweło reformu nauky ruskoho jazyka w szkołach realnych w sej sposib, szczoby jazyk toj buw predmetom nauky wże wid perszoji klasy (**Brawa**).

Prychodżu ostateczno do najdrażliwszoji toczky w sprawozdaniu komisji szkilnoji, a imenno do toczky, de komisya szkilna howoryt pro manifestacyi polityczni, patrjotyczni i socyalni w szkołach serednych naszoho kraju. Pryznaju sia, moi panowe, szczo stylizacya toho ustupu ne daje pidstawy do pidozrinia o jakuś storonnyczyst, i z naszoho stanowyszcza może nas zadowołyty. Ałe my stoimo tutka nad inszym faktom, z kotrym musymo sia czysłyty i na kotryj musymo z z sij trybuny reaguwaty, z faktom, szczo pomeż tymy striczkamy, pomeż stychamy czytaje suspilnist' nasza zowsim szczo inszoho i dlatoho pid adresu naszu, pid adresu ruskich szkił, ruskich uczyteliw, ruskoji suspilnosty kidaje zamity. Se ricz szczodnewna, polska prasa karmyt sia sim materyałom i karmyt sim pubłyku. I nad tim choczu zastanowyty sia objektywno, sine ira et studio.

Jesły sia każe, szczo ruski gimnazji sut' żerełom agitacyi socyalnoji i politocznoj, szczo budiat nenawyst protyw Polakam to wilno tak skazaty tim, szczo ne majut obowiazku seji sprawy braty zriło, tak może prasa kazaty na zborach, na wiczach to duże krasne hasło, okłyk agitacyjnyj: ałe jak w Sojmi sia howoryt, to treba spytatyś: a de fakta? proszu o fakta, kotriby se dokazowały. A w teperisznij sytuacyi ja tym bilsze maju prawo zapytaty sia o fakto, bo swiże majemo doświdczenie, jak taki faktu sia tworjat i z jakim krytycznym aparatom do takich faktiw prystupowaty należyt. Kilka dniw tomu czytałyśmo w czasopysiach polskich i to u wsich, jakby sia zmowyły, o sim strasznym, żalu dostojnym fakti, szczo uczennyki ruskoj gimnazji 29. wereśnia pidczas zboru Towarystwa Kaczkowskoho kynuły sia na świaszczennykiw, zneważyły ich, kłyczały, a nawit czynno zneważyły; do toho buły komentari, poczynajuczy sia od „dzicz“ aż do „hajdamadczyzna“.

I szczo sia pokazało? Szczo jak raz dyrektor ruskoj gimnazyi w Peremyszlu, preczuwajuczy, szczo pid adresu jeho zakładu możut pasty taki insynuacyi zibraw mołodiż w zakładi, trymaw do hodyny perszoj wsich razom, a potim wyprowadyw po za misto i aż weczerom wernuły sia.

W sej sposib żadna dusza ne brała uczasti w sej agitacyi, szczo stwerdyw p. inspektor szkilnyj. Oto dementi na fakt, kotryj nyni jest tiażkoju zbroju w sim arsenali, kotry polska prasa i opinia publyczna nahromadyła protyw nam. (**Brawa**).

Tak robyt sia fakta i dlatoho, jesły chto meni skaże, szczo w naszych gimnazyach jest żereło nenawysty i agitacyi, naj meni dast fakta i to fakta taki, kotriby sia ostojały protiw aparatowy krytycznomu.

Konstatuje sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoj zahalno, szczo panujut nyni w gimnazjach pewni napriamy, operti na polityci kwestyach socyalnych. Tak dijstno jest, ałe i tak buty, musyt i to zresim ne dywna ricz.

Szkoła seredna to ne forteca, kotruby można obkopaty wałamy i nedopustyty tam

żadnoho prominia z wnisznoho świta. Gimnazji to ne sut' zamkneni instytucji, mołodiż stykaje sia zo świtom, jest integralnoju czastiu suspilnosty; do mołodiży dolitajut ti stremłenia, o kotri suspilnist sia bore i mołodiż se po swojemu widczuwaje; i my ne jesmo w syli spynyty toho i ne powynniśmo nawit spyniaty toho. My majemo łysze staraty sia o se, szczoby to wsio sprowadżene buło do własnywoji miry, szczoby ne szkodyło nauci szkilnoj, szczoby ne pidkopało pryncypiu, szczo szkoła jest łysze dla nauky. Ałe ne powynniśmo zabuwaty se, szczo szkoła jest na se, szczoby ludej tworyty i to ne jest nyczo ujemnoho; lipsze, szczoby sia wytwariały perekonania na tli widnosyn publycznych, jak maje wychodyty mołodiż z adoracyeju dla kariery. (**Brawa**).

Każe sprawozdanie, szczo sut' wpływy pobiczni, kotri ujemno na mołodiż diłajut; pid sym wzhladom ne majemo sobi szczo wykidaty. Prypadkowo maju oden numer duże poważanoho organu uczytelstwa, czasopysi „Muzeum“ druhyj zeszyt z r. 1902, de czytaju: (czyta)

„Już od dłuższego czasu w pewnych grupach młodzieży szkół wyższych ujawnia się zgubna tendencya oddziaływania na uczniów szkół średnich w przeciwnym kierunku. Wciąga się ich w kółka i zebrania towarzyskie, gdzie się narzuca im zdania i zapatrywania, do których zrozumienia i krytycznego ocenienia oni jeszcze nie dorośli; wydaje się pisma dla nich, w których się podkopuje powagę szkoły i nauczycieli, krytykuje się system szkolny i ośmiesza; przedstawia się w najjaskrawszych barwach sprawy narodowe, polityczne i społeczne; popycha się ich do udziału w ruchu i życiu politycznem. Rywalizujące ze sobą grupy tej młodzieży, toczą formalną konkurencyjną walkę o wpływ na uczniów, przelicytowując się w usiłowaniach, zmierzających do pozyskania wśród nich największej liczby adherentów.“

To pysaw fachowyj czołowik, kotryj tam buw i to znaje. Otżeż ne można robyty z toho odnoj storoni zamit, ałe treba buty sprawedływym.

I ja apeluju do was, jako ludej sowistnych, szczoby toju spraweływist protiw sej kwestyi o naszych szkołach i szczo do naszych szkił i w waszoji suspilnosty wprowadżeno i uhruntowano.

Proszu Paniw, czytaju duże czasto, szczo w tij abo druhij gimnazyi, szczoś sia staje protyw dyscyplini szkilnij.

Jesły to sia stane w polskoj gimnazyi, to każe sia „krewkość młodzieńcza, nierozwaga młodzieńcza“ a jak sia stane szczoś podibnoho w gimnazyi ruskoj, to zaraz „dzicz hajdamaczyzna“.

Proszu Paniw, z toho stanowyska sprawy traktowaty ne można. Wsi jeśmo dity odnohu kraju, odnoj zemli (**Brawo**) wsi żyjemo w riwnych ustawach, z odnoj hłyny my wsi ulipłeni i dlaczohoż ta dytyna ruska maje maty patent na „dzicz i hajdamaczyznę“, koły jeho towarysza traktuje sia ciłkom inakse; (Ks. **Stojałowski** To tylko gazety tak piszą).

Choczu zwernuty sia specyalno do odnoho zamitu, kotrym hoduje prasa polska suspilnist polsku tak — szczo dijstno boju sia o zdorowle toj suspilnosty, jesły bude żywyty sia takym karmom.

Imenno choczu pidnesty zamit, szczo w ruskich szkołach hoduje sia nenawyst protyw Polakam.

W tim napriami stanu znaw na tim stanowysku i zapytuju hde fakta? Bo chotiaj kożdyj, kotryj szczoś stwerdżaje, piśla kożdoj zasady proceduralnoj maje obowiazok daty dokaz swoho twerdżinia, ja stanu na tim stanowysku protywnym i nawedu fakta, kotri wykażut, szczo se twerdżenie jest neprawdywe.

Proszu Paniw, pid takym tiażkym obżałowaniem ruski posły uważały za swij obowiazok wsio dokładno zbadaty i proszu meni wiryty, szczo pid tym wzhladom my wsio zbadały i zibrały fakta, na osnowi kotrych możu stwerdyty, szczo w żadnych szkołach ruskich ne buło agitacyi protyw Polakam, nihde ne buło agitacji antipolskoj. Jesły chtoś skaże, szczo buła jaka agitacya antipolska, to jemu wprost skażu, neprawda i zapereczu ciłkom riszuczo.

Buły inszi stremłenia w inszych napriamach, ałe agitacyi antipolskoji zowsim ne buło, takich faktiw nichto ne może dokazaty. Zapytajte sia Panowe p. wiceprezydenta Rady szkilnoj krajewoj, a win Wam se stwerdyt.

Jesły sia każe o nenawysty, to protyweństwom toho jest lubow a na tij toczci ne koncze może widpowidni cyfry — ałe my żywemo w wiku materyalizmu, de i na tim poły cyfry czasto decydujut i pid tym wzhladom cyfry mohut daty pewnyj dokaz.

Proszu Paniw zistawyty frekwencyju na nauku jazyka polskoho w ruskich gimnazyach i frekwencyu na nauku jazyka ruskow gimnazyach polskich.

Proszu Paniw, pry kincy tamtoho roku buło wsich uczenykiw w gimnazjach ruskich

1.721, a z tych uczyło sia jazyka polskoho 1.307 uczenykiw, w polskich gimnazjach z 17.522 uczenykiw gimnazjalnych chodyło na jazyk ruskij 3,072, z tych buło Rusyniw 2.139, a Polakiw łysz 943.

I moi Panowe, jesły na 1.721 uczenykiw ruskich uczyło sia 1.307 po polsky, czy można howoryty o nenawysty do polskosty? Czy tii cyfry sut dokazom nenawysty protyw polskosty?

Frekwencya gimnazji ruskoj w Tarnopoły buła ślidujucza:

W r. 1901 buło uczenykiw 213, z toho uczyło sia jazyka polskoho 129, w r. 1902 uczenykiw 294, uczyło sia jazyka polskoho 173, w r. 1903 uczenykiw 355, uczyło sia jazyka polskoho 324.

Toho roku czysło uczenykiw ruskich, kotri uczat sia jazyka polskoho jest tak wełyka, szczo utworeno dla nych II. widdiłiw, a wsich widdiłiw jest łysze 12. Jesły na 12 widdiłiw jest 11, w kotrych uczat jazyka polskoho, czyż może buty mowa o nenawysty mołodiży ruskoji do suspilnosty polskoji.

W tij samij gimnazyi ternopilskoj chodiat wsi majże uczenyky na nauku gimnastyki. Gimnastyka widbuwaje sia w sały Sokoła.

Ne wchodżu w to, szczo specyficzni obstawyny meży Rusynamy w Ternopoły sut taki, szczo sala Sokoła ternopilskoho ne jest im sympatyczna i ne berut uczasty w zhromadżeniach, jesły widbuwajut sia w sały Sokoła. mymo toho mołodiż ruska dobrowilno chodyt tam na gimnastyku pid komendoju polskoju.

I szczoż każete panowe na se, szczo meży uczenykamy gimnazyi polskoj i ruskoj, kotri uczat sia tam gomnastyki, czysło uczenykiw ruskich jest bilsze wid uczenykiw polskich! I czy se takoż dokazom nenawysty? A uczyt sia molodiż ruska gimnastyki pid komendoju polskoju, chotiaj na prośbu jej, pryrekły zawesty komendu rusku a dosy ne zaweły.

Howoryt sia o nenawysty, jaku majut tworyty gimnazya ruski suprotyw suspilnosty polskoj, i dla toho jest tendencya, bilsze ruskich gimnazyj ne zakładaty.

Proszu Paniw trocba sia nad tym zastanowyty, proszu pohlanuty w mynuwszist i z neji wytiahnuty dejaki wnesky na buducznist, bo zwistno, szczo mynuwszist powynna nas wczyty peredowsim na buducze.

Majemo gimnazyi ruski wid lit 20 chotiaj ruska gimnazya akademiczna jako nyższa, istnuje uże wid lit bilsze jak 40.

Otżeż pewnyj zasib inteligencyi tii gimnazya uże wyprodukowały i proszu sia podywyty jakij toj materyał.

Proszu nas wziaty pid skalpel, proszu nas rozatamizowaty i zapytaty z jakoj gimnazyi wyjszły wsi polityky antypolski, ti, raradykalni, kotrych Wy Panowe, tak ne lubyte? Z jakoj gimnazyi wyszły? Z polskoj.

Wsi my tut, jak sydymo, my wsi wyjszły z gimnazyi polskoj! (**Wesołość.**) Wyste Panowe nas tak w waszych polskich gimnazyach wychowały.

A jakich ludej wydały gimnazya ruski? Peredowsim wsich, kotri tut zanymajut katedry uniwersytecki, abo kwalifikujut sia na docentiw abo zanymajut posady w naszych instytucyach finansowych i ekonomicznych. Wsi to lude, kotri ne majut nijakoho diła z świtom politycznym, z politykoju.

Ot majete Panowe produkta gimnazyi polskich i majete produkta gimnazyi ruskich!

Jesły mynuwszist maje buty naukoju dla buducznosty, to my tutki własne jeśmo doskonałym argumentom za zasnowaniem gimnazyi ruskich. (**Wesołość.**)

Otżeż z Waszoho stanowyska a ne z naszoho powynnyśte Panowe postaraty sia o gimnazya ruski, bo ony własne wychowujut takich ludej, jakich Wy maty choczete, a ne takich jak my tut. (**Brawa i wesołość.**)

Proszu Paniw! Jesły sia każe o nenawysty, to takoż treba tut sprawu braty na dwa boky.

Ne choczemo wytiahaty, jak dnewnyky polski roblat poodynokich ludej, ałe możemo okazaty, szczo i w gimnazyach polskich neraz postupuje sia duże złe z ditmy ruskymy. Chotiaj możemo nawesty mnoho pid tym wzhl dom faktiw, ne choczem z toho wytiahaty argumentiw, bo jakbyśmo peredstawyły Wam fakta jak postupajut z naszymy ditmy, toby Waszi fakta w świtli naszoho materyału musiły zblidnuty.

Oden fakt nawedu szczo w polskoj gimnazyi profesor Polak kynuw zi złostyju rusku dytynu na gradus i obkładajuczy jeju kyjamy kryczaw: „Ty hajdamaku, tobie na Sicz i Zaporoże, a nie tu, wy wszyscy hajdamaki“.

Takich prymiriw my majemo bohato i mihbym ciłyj rjad nawesty mihbym nazwy podaty a p. Wiceprezydent Rady szkilnoj krajewoj pewnoby se pryznaw, bo maje widomist o tych faktach.

Ałe ja tych faktiw ne podaju, szczoby ne drażnyty, bo prowokacya do niczoho ne dowede. (**Brawa.**)

A teper jeszcze odna ricz, odno pytanie.

Pryjmim, szczo w szkołach ruskich dije sia tak, jak dijaty sia ne powynno, szczo sut ekscesy.

Ałe czy se jest argumentom, szczoby szkił ne zakładaty?

Małyśmo pered dwoma rokamy wypadok, jak na odnoho z naszych posłiw, p. Götza-Okocimskoho, zrobyły atentat uczenyki szkił polskich w Tarnowi.

Czy se może maje buty argument, szczo w Tarnowi ne treba żadnych szkił? Preciń po tim atentati Panowe, założeno tam gimnazju polsku. (**Wesołość**).

Proszu Paniw, polityka w szkołach buty ne powynna i tut w tij Wysokoj Pałati powynny my peredowsim na uwazi maty poprawu widnosyn szkilnych, a jesły jest szczo złe w samoj szkoli, czy w ruskoj, czy polskoj, to Rada szkilna krajewa powynna se złe zi szkoły usunuty.

Panowe! Wy kłyczyte do nas: wykyńte polityku z gimnazjiw!

Zhoda, ałe ja kłyczu: „wykyńte gimnazji z polityky!“ Nechaj o potrebach naszych na poły szkilnyctwa ne dycyduje jakajaś chwyla polityczna, nechaj nam bude dane, szczo sia nam należyt, szczoby taja dytyna ruska obrazuwałaś w ridnim jazyci swojim, szczoby o tim ne decydowało toje, szczo sia tomu abo tamtomu ministrowy podobało sej abo druhyj krok politycznyj zrobyty. A nyni, koły kwestji szkilnyctwa zijszły na pole polityczne — toż ne dywujte sia Panowe, szczo w gimnazjach jest polityka. (**Brawa z ław posłów ruskich**).

Ja was zaderżaw mojeju promowoju może i za dowho, dowsze niż namirjawjem, a zrobywjem se dla toho, bo nyńka w zahali pidnosyt sia opinja, wskazujucza na znaczenie seji debaty w sprawach szkił serednych, i każe, szczo se jest chwyla prołomowa, kotora maje nam wskazaty, jak wy dalij pijdete. Dijstno se je chwyla prołomowa, ałe zważte dobre i zapamiatajte, wsiuda w suspilnosty sut' ewolucyi, tak i tut prołom musyt buty, ałe wsia riżnycia w tim, pid jakim znamenem toj prołom sia dowerszuje. Koły pid znamenom sprawedływosty — tohda wytwarjaje win błahodatni naślidky dla kraju, koły pid znamenom nenawysty, mesty i szowinizmu, to otworjuje propast' dla odnosyn ciłoho zahału i meży oboma narodamy. Nechai tiji słowa moi zapamiatajut tiji, kotrym łeżyt na serdciu dobro kraju i toji zemli na kotrij żyjemo. (**Oklaski długotrwałe i gratulacye ze strony posłów ruskich.**)

Marszałek. Głos ma zapisany p. ks. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Trudne zaiste zadanie spadło na skromnego proboszcza wiejskiego, gdy po złotoustym ks. arcybiskupie, przychodzi mu także mówić o sprawach szkolnych ze stanowiska kapłana katolickiego. Ale wiele ten czyni kto musi!

Mam przed sobą sprawozdanie komisyi szkolnej, podpisane podpisane przez JE. posła Stanisława Tarnowskiego, Ks. Arcybiskup wielkim swym duchem wniknął w intencye sprawozdawcy, ja zaś, nie umiejąc latać skrzydłami orła, mam zamiar fizycznemi oczyma patrzeć w sprawozdanie, i to oczyma katechetów naszego kraju.

Wszystko, co kiedykolwiek wyszło z pod pióra naszego znakomitego pisarza a dzisiejszego sprawozdawcy komisyi szkolnej, nosiło piętno jego ducha, było przedmiotem podziwu i uwielbienia ze strony całego duchowieństwa rzymsko-katolickiego w kraju. Obok czci i wdzięczności, jaką mamy dla Henryka Sienkiewicza, stawiamy cześć, dla Stanisława Tarnowskiego, albowiem ci mężowie piórem swojem od dłuższegu szeregu lat wszczepiali i wszczepiają w organizm polski to, co się skalpelem lekarskim wszczepić nie da: ducha narodowego i ducha katolickiego. Nie mogło też być inaczej, jak że nad sprawozdaniem takiego referenta spoczął duch jego. Ale nie jest winą sprawozdawcy, że w sprawozdaniu niema tego, o czem nie było mowy w komisyi szkolnej. Dla tego sądzę, że będzie dobrze, jeżeli wypowiem to, co księża katecheci myślą o dzisiejszym stanie szkół średnich.

Naprowadzę tu oczywiście tylko ważniejsze, a nie wszystkie argumenta.

Komisya szkolna naprzód powiada, że na temat religijnego wychowania naszej młodzieży rozszerzają się w kraju naszym rozmaite skargi, i to skargi uzasadnione. Niestety, wielką prawdę mówi komisya. Już sprawozdanie Rady szkolnej krajowej z przed kilku lat powiada (czyta):

Sprawozdanie rady szkolnej krajowej.

Pod względem wychowania spostrzega c. k. Rada szkolna krajowa z ubolewaniem bardzo liczne niedostatki, i nietylko nie widzi w tym kierunku poprawy, ale nawet w wielu szczegółach skonstatować musi pogorszenie się stanu rzeczy. Pominąwszy już brak pilności i gorliwego pełnienia obo-

wiązków u wielu uczni, nad którego usunięciem nadzór domowy zbyt mało pracuje, starając się owszem nieraz ukryć go lub uniewinnić w oczach szkoły, to jednak dostrzeżono u pewnej części młodzieży brak przyzwoitości, którą wpaja dobre wychowanie domowe, brak uszanowania dla szkoły, dla ludzi starszych i dla władzy, pociąg do kłamstw i oszukiwania, nierzadko uczęszczanie do miejsc dla modzieży, niewłaściwych a ja myślę, że i dla wszystkich niewłaściwych, liczne wypatki różnych zdrożności i występków, okazujących brak religijnego gruntu, brak zasad etycznych i poczucia honoru, złośliwa swawola, przekraczająca granice młodzieńczej lekkomyślności, skrzywione wyobrażenia o stosunkach społecznych i narodowych, a niekiedy nawet zbrodnicze popędy, wiodące młodzież szkolną przed kratki sądowe, oto smutne i przykre dowody braku nadzoru nad młodzieżą, które zmuszają władzę szkolną szukać środków ku poprawie istniejących stosunków i strzedz młodzież przed krzywdą, której doznaje, gdy wzrosła bez należytej opieki i potrzebnego kierunku".

Do tego ogólnego obrazu chciałbym dodać, że w latach t. j. od roku 1892—1897. wykluczono ze szkół średnich niemniej jak 440 uczniów za grube przekroczenia moralne.

Ten stan rzeczy nie poprawił się, ale jeszcze pogorszył; bo jeżeli komisya podnosi, że młodzież teraz już lepiej pilnuje praktyk religijnych, chodzi na rekolekcye a przed maturą przystępuje do Sakramentów świętych, to ja natomiast znam np. taki wypadek, gdzie z 20 uczniów jednego z gimnazyów lwowskich, którzy na początku roku poszli do spowiedzi, następnego dnia tylko 7 przystąpiło do stołu pańskiego.

Jaka za tym zanikiem wiary idzie moralność — rozwodzić się nie będę. Gdyby to było w mojej mocy — zaprosiłbym szanownych panów na jedno posiedzenie komisyi sanitarnej — panowie dowiedzieliby się wiele ciekawych rzeczy na temat prowadzenia się młodzieży szkolnej.

Sprawozdanie komisyi szkolnej upatruje przyczynę złego w tem tylko, że uczniowie nie umieją katechizmu, że uczęszczają na niemoralne i przewrotne przedstawienia teatralne (więc takie sztuki przecież się gra; zeszłego roku tutaj zapewniano, że niemoralne sztuki nie są we Lwowie grywane), że młodzież czyta książki szerzące nienawiść narodową i socyalną, wreszcie, że sami nauczyciele częstokroć jeszcze obrażają uczucia moralne młodzieży.

Na tem kończą się wywody komisyi szkolnej. Jednakowoż księża katecheci mogliby jeszcze inne przyczyny podać zepsucia obyczajów u młodzieży.

Bądźmy otwarci, moi Panowie, i patrzmy na rzeczy tak, jak one są, Ja nie jestem ani filosemitą, ani antysemitą. Kiedy losy postawiły naród żydowski pośród nas, to nie możemy im odmówić prawa do życia. Płacą żydzi podatki, a więc mają prawo także i do szkół. Ale to zaprawdę jest zatrważającem zjawiskiem, że ilość młodzieży żydowskiej w szkołach średnich ciągle i nieproporcyonalnie do liczby ludności żydowskiej wzrasta. Według roczników statystycznych Pilata str. 87 było w r. 1902 w naszym kraju uczniów szkół średnich wyznania rzymsko-katolickiego 10.000, grecko-katolickiego 3453 a żydów 3.193, (a więc tyle prawie żydów co Rusinów, mimo że Rusinów mamy 3 i pół miliona, a Żydów nie cały milion.

Że ktoś garnie się do szkoły, nie można mu stąd robić zarzutu.

Dobrze, niech żydzi chodzą do szkół, widocznie lepiej pojmują znaczenie nauki aniżeli nasza ludność, albo raczej geszeft, który z oświaty płynie.

Ale objaw ten ma tę złą stronę, że młodzież żydowska psuje naszą młodzież w wysokim stopniu. Młodzież żydowska podziliła się na 2 stronnictwa: na syonistów i socyalistów. Jako syoniści są szowinistami na punkcie religii — zaś jako socyaliści grożą uczuciom narodowym naszej młodzieży.

Że jestto przekonanie nietylko katechetów ale szerokich kół fachowych, na to dowód w tem, że na konferencyi dyrektorów gimnazyalnych, odbytej przed kilku laty we Lwowie, między innemi tak powiedziano: Jeżeli zważymy, co ta młodzież żydowska ze sobą do szkoły często przynosi obok wad tradycyjnych, wyniku całych stuleci, wszystko złe, co się gnieździ w najbrudniejszych zaułkach, cynizm w zepsuciu, kłamstwo i przewrotność, wyzysk i brud moralny — przedstawi nam się obraz straszny, bo ujrzymy, że szkoła, która ma kształcić, ulepszać, uzacniać, mimowolnie może dać młodzieży złe przykłady i zgorszenie wśród kolegów i towarzyszy. Cóż pomoże słowo z katedry, jeżeli podszepty z ławki szkolnej niweczą jego wpływ, a często podają je w pogardę, i z góry nieufność ku niemu budzą!"

Jeżeli się zważy, co taka jednostka, zwłaszcza, jeżeli ma wpływ na kolegów, może między młodzieżą złego zdziałać, to nic dziwnego, że złość się szerzy, nic dziwnego dalej, że szerokie koła katolickie dążą do stworzenia szkół wyznaniowych. Tymczasem nie tylko nie dąży się do zakładania szkół wyznaniowych ale co gorsza: dostałem kilka listów od katechetów, z których

dowiaduję się, że w szkołach średnich istnieje nawet do pewnego stopnia protegowanie uczniów żydowskich. Tak n. p. tu we Lwowie wykluczono zeszłego roku ze wszystkich gimnazyów krajowych pewnego żyda. To wykluczenie orzekła cała Rada szkolna krajowa. Tymczasem sprytny żydek idzie do inspektora krajowego, który cieszy się opinią, że lubi żydów i ten daje mu bilecik do jednego z dyrektorów prowincyonalnych gimnazów, żydek jedzie z bilecikiem na prowincyę i tam zostaje przyjęty. Mnie się zdaje, że skoro cała Rada szkolna miała decydować o wykluczeniu ucznia, to także cała Rada powinna orzekać o jego ponownem przyjęciu, a nie jeden inspektor. Oczywiście przez wykluczenie, temu młodemu człowiekowi nie stała się wiekuista krzywda, ale zato straszna krzywda stała się zakładowi, do którego przyjęto tego zepsutego studenta! Kto obliczy, ile dusz młodzieńczych wziął ten inspektor na swoje sumienie!

Drugi wypadek był taki. Jeden z uczniów żydowskich otrzymał na pierwszy i na drugi kurs stopień drugi z arytmetyki i wedle istniejących przepisów szkolnych, nie mógł być przypuszczonym do egzaminu poprawczego; żydek odwołał się jednak do Rady szkolnej, i prosił o pozwolenie zdawania poprawki, ta odrzuciła podanie; uczeń poszedł gdzieindziej i tam mu pozwolono zdawać egzamin poprawczy. No, moi Panowie, takie rzeczy bolą, A gdyby tak któryś z naszych chłopców, nawet z 4 paskami złotymi na kołnierzu, przyszedł do Rady szkolnej i przedstawiał prośbę, która sprzeciwia się ustawom szkolnym, czyby jego prośbę uwzględniono? Mnie się zdaje, żeby się go pozbyło w krótkiej drodze.

Drugą przyczyną zepsucia, szerzącego się między młodzieżą naszą jest przepełnienie naszych szkół średnich i mała liczba gimnazyów. Galicya w rzeszy narodów, zamieszkujących tę monarchię, jest tylko kopciuszkiem, na który nakłada się najcięższe obowiązki, a w zamian za to, nie uwzględnia się prawie wcale jej postulatów kulturalnych i narodowych. Ile razy wezmę do ręki jakiekolwiek sprawozdanie Wydziału krajowego, zawsze powtarza się w nich ten sam smutny refrain: innym krajom tyle się daje, a nam zaledwie pół, ćwierć, albo nic z tego, co się innym krajom daje. Jakkolwiek jestem wielkim zwolennikiem naszej jedności narodowej we Wiedniu, to jednak śmiem twierdzić, że pod tym względem nasze Koło polskie może wykazać tylko swoje debet, a nie habet. I tak Czechy, które mają 52.000 klm.², ludności 6,000.000 posiadają 88 szkół średnich; Morawa: 22.000 klm.² $2^1/_2$ milona mieszkańców, a 30 szkół średnich; Austrya dolna: 8.000 klm.², 3 miliony mieszkańców, 22 szkół średnich; zaś Galicya obejmująca 78.000 klm.², licząca przeszło 7 milionów mieszkańców, ma tylko 43 szkół średnich. Za tem idzie, że wobec przepełnienia tych nielicznych szkół, nadzór nauczycieli i księży katechetów nad młodzieżą jest bardzo utrudniony, często niemożliwy i nic dziwnego, że zepsucie ciągle się szerzy pomiędzy młodzieżą.

Dalej nie wiem, dlaczego Rada szkolna krajowa tak bardzo skupia i centralizuje te gimnazya w większych miastach. Taki Lwów np. posiada aż 6 gimnazyów i 2 szkoły realne, w Tarnowie powstało drugie gimnazyum, podczas gdy inne miasta, jak Jaworów, Rawa ruska i inne, pragną otrzymać jedno, a nie mogą. Czyż nie lepiej byłoby zakładać gimnazya po mniejszych miastach, aniżeli koncentrować młodzież w wielkich i większych miastach?

Po co tyle młodzieży pchać do wielkich miast i tam gimnazya przepełniać, chyba po to, żeby ją tam wydać na pastwę kosmopolityzmu i ateizmu? Im większe miasto i im większe przepełnienie, tem większe zepsucie!

Podnoszą dalej księża katecheci, że podręczniki szkolne niejednokrotnie nie stoją na gruncie katolickim.

Nie mam zamiaru wchodzić tu w szczegóły, ale chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Rady szkolnej krajowej na broszurkę, która przed kilku laty wyszła napisaną przez ks. dr. Pechnika, a która na stronie 56, 57, 58 i następnych wykazuje, które to są ustępy, o których można powiedzieć, że nie są w katolickim duchu pisane.

Tu powinna być zasada taka: Ponieważ nie można żądać od ucznia szkół średnich, ażeby przeczytał wszystkie dzieła klasyków starożytnych i wszystkie dzieła Goethego, Schillera, Byrona, Molier'a, to trzeba poprzestać tylko na wydaniach oczyszczonych i zawierających rzeczy najlepsze.

Znane są słowa Goethego, które w tej mierze odnośnie do młodzieży wypowiedział.

Dlaczego właśnie uczeń szkół średnich ma wiedzieć że Göethe utrzymywał nieprawny stosunek z jakąś kobietą.

Przytem jeszcze dla zamydlenia oczu studentom mówi się, że była jego żoną.

Albo po co uczniom czytać: „die Göther Griechenlands“ gdzie są narzekania, że ludzie przestali wierzyć w te piękne bożki greckie.

Podręczniki do historyi powszechnej jak dr. Semkowicza i Zakrzewskiego również nie stoją w całości na gruncie katolicymu i mają swoje błędy. Ale w znaczniejszej mierze pozostawia pod tym względom do życzenia podręcznik Kozłowskiego.

Jestto jak wiadomo tylko liche streszczenie pozytywisty Bain'a, który stał na stanowisku absolutnego empiryzmu a więc i bezwzględnego sceptycyzmu.

Przedstawiono w prawdzie c. k. wysokiej Radzie szkolnej krajowej do oceny dwa dziełka ks. dr. Pechnika, i ks. Nuckowskiego, ale one tej recenzyi doczekać się nie mogą.

Może to dlatego, że w Radzie szkolnej krajowej nie ma zainteresowania się dla tej sprawy, albo może jednostki, którym się daje tę recenzyę, starają się jak najdłużej zwlekać z tą sprawą, bo albo im niedogadza stanowisko katolickie autorów, albo może sami mają zamiar wydać takie dziełko.

Tak więc dla interesu prywatnego, cierpi nauka katolicka.

Co do sposobu nauczania religii nie mogę w zupełności podzielać poglądów komisyi szkolnej. Wyraża ona życzenie, ażeby od klasy I. aż do VIII. prowadzić katechizm z odpowiedniem rozszerzeniem przedmiotu w poszczególnych klasach, zarzucić zaś dogmatykę etykę i liturgię.

Jeżeli idzie o nazwy i słowa to rzeczywiście jest różnica między tem, co mówi komisya a tem co się w naszych szkołach średnich szerzy, ale co do rzeczy samej, różnicy nie ma. Bo rozszerzając n. p. naukę składu apostolskiego, musimy przyjść do dogmatyki; rozszerzając naukę o dekalogu — musimy przyjść do etyki — a rozszerzając naukę o św. sakramentach, przychodzimy do liturgii.

Tak się dzieje we Francyi i Prusiech, mówi komisya szkolna. Więcej powiem, we Francyt w ostatnich 3 latach nauki, uwzględnia się w wysokim stopniu moment apologetyczny, który u nas także powinien być uwzględniony,

Na dzisiejsze czasy nie wystarcza umieć skład apostolski i 6 prawd wiary, ale trzeba uczniowi wyłożyć zasadnicze prawdy wiary z podkładem filozoficznym, przedstawić zarzuty przeciwników wiary i kościoła katolickiego w oświetleniu nauki katolickiej i wskazać słabe strony i ich argumentacye. Dzisiejsze prądy intelektualne niewątpliwie wymagają pogłębienia, o którem mowa.

Ze stanowiska podagogicznego sprzeciwiam się temu, ażeby mówić uczniowi, że ma się uczyć katechizmu, a więc tego samego od klasy I. do VIII.

Drogą do podniesienia znaczenia nauki religii, jest wcielenie egzaminu nauki religii do egzaminu maturycznego.

Tyle o tej sprawie mówiono i pisano że nie uważam za konieczne nad tą sprawą długo się rozwodzić,

Nadmieniam tylko, że księża katecheci pragną dlatego przy maturze mieć egzamin z nauki religii, ażeby nadać nauce religii należytą powagę, a nadto, aby dać możność młodzieńcowi, który się z nauką religii; jako taką w przyszłem życiu nie będzie widział, objęcia całokształtu zasad wiary i obyczajów.

Nikt nie myśli przez to młodzieży przeciążać. Zresztą przed wprowadzeniem tego egzaminu, musiałby być takie zakres tego egzaminu bardzo ścisle określony.

Nieszczęściem naszej szkoły jest także jak mówi komisya, nieodpowiednie postępowanie niektórych nauczycieli, zwłaszcza młodszych.

Stwierdza to konferencya dyrektorów szkół średnich, że nauczyciele tacy w traktowaniu młodzieży, nawet gestem lub miną dwuznaczną mogą dać powód do zachwiania wśród młodzieży moralności, wiary a w każdym razie nie czynią nic dodatniego dla utrzymania tych podstaw wiary.

Komisya szkolna tak samo się wyraża, że „zdarza się często, iż młodzi nauczyciele odczytując uczniom przepisy, jako gospodarze klasy, czynią to z lekceważeniem a nawet pozwalają sobie robić niestosowne uwagi".

Sfery pozaszkolne jeszcze więcej mówią.

Tu we Lwowie był zeszłego roku suplent, którego wydalono w swoim czasie ze seminaryum duchownego, a który szeroko rozpowiadał uczniom, jak to sprzeciwia się naturze człowieka wstępować do seminaryum duchownego i być księdzem.

Dwaj młodzi nauczyciele w Cieszynie, jak mi z Cieszyna doniesiono, wykładają historyę w duchu ateistycznym, przeciw czemu ks. katecheta Londzin musiał zaprotestować.

Poruszę tu jeszcze jedną sprawę, o której wspomniałem już przy debacie nad szkolnictwem ludowem, a mianowicie o wprowadzeniu przy gimnazyach sodalicyi maryańskich.

Sodalicya maryańska powinna znaleźć przystęp do naszych szkół średnich.

Wierzę całą mocą mej duszy, oparty na doświadczeniu kilkunastoletniem, że sodalicya przyniesie najzbawienniejsze skutki.

Sodalicya najlepiej potrafi usunąć zgniliznę moralną wśród młodzieży i podniesie ducha solidarności, szlachetnej emulacyi a co najważniejsze, da jej dzielność w wyznaniu zasad wiary.

Jeżeli Panowie mówicie, że paragraf szkolny wystarczy na wytępienie złego w szkole, to się gruntownie mylicie. Paragraf szkolny to jest policyant, przeciw któremu reaguje młoda dusza chłopca.

Paragraf jest czemś bezdusznem i martwem, co nie zdoła w młodej duszy ożywić, ale przemówi daleko goręcej do przekonań młodego chłopca związek żywy, jakim jest solidacya.

Benedykt XIV. jeden z najmędrszych bez wątpienia ludzi, jakich słońce widziało, tak pisze o tych sodalicyach: „w bulli złotej“ pisze do sodalisów: „Sodalicya wyrabia charaktery i kładzie podstawy najtrwalsze dla społeczeństw“.

W podobny sposób nasz dostojny arcybiskup Bilczewski wyraża się o sodalicyach w swym liście pasterskim, o sprawie społecznej. (czyta): „Kongregacye maryańskie. Dalej należy zakładać w całym kraju wśród młodych i starszych obojej płci tak chlubnie w ojczyźnie znane i tak bardzo dawnej u nas kochane Sodalicye Maryańskie. Niepojęta wprost rzecz, że różne władze tak się boją tych związków religijnych, stojących zdala od waśni politycznych, narodowych, klasowych.

Przecież cel ich to miłość i nabożeństwo do Najśw. Panny Niepokalanie poczętej a w tej miłosnej służbie Maryi wyrobienie ludzi silnego charakteru, którzy mieliby jasne, na szczerem i głębokiem przekonaniu oparte zasady i zarazem posiadali odwagę bronienia tych przekonań — ludzi, dla których wyznanie wiary katolickiej i praktyki religijne nie byłyby tylko formą, ale treścią życia, źródłem czynu i poświęcenia.

Doświadczenie pokazuje, że najlepiej zakładać Kongregacye według poszczególnych stanów, a więc kupieckie, rzemieślników, robotników, akademików, nauczycieli“.

To niech będzie odpowiedzą na zarzuty tych, którzy twierdzą, że ta kwestya należy nie do władz szkolnych, ale do władz duchownych.

Nie stawiam pod tym względem rezolucyi, ale spodziewam się, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad komisyi szkolnej i że komisya przyjdzie w tej sprawie do Sejmu z odpowiednimi wnioskami.

Pożądaną dalej byłoby rzeczą powiększenie szczupłej dotychczas liczby inspektorów naszych szkół średnich, ażeby w ten sposób mogli oni większy nadzór nad szkołami roztaczać i ażeby mieli możność już nie powiem „wymiatania szkolnej stajni Augiasza“, (bo bym się rozminął z prawdą), ale usunięcia tych drobnych na pozór rzeczy, z których wielkie skutki powstają.

Ekscelencya Bobrzyński zauważył, że z drobnych rzeczy, wszystkie wielkie się składają.

Streszczając się powtórzę. Chcemy aby młodzież chrześcijańska w osobnych klasach naukę pobierała, przynajmniej tam, gdzie to dałoby się bez większych trudności uskutecznić.

Chcemy wreszcie, aby kraj nasz i Koło polskie postarało się u rządu o powiększenie liczby szkół średnich, tak, ażeby ich było przynajmiej tyle ile ich jest w Morawie, w Austryi dolnej, w Czechach i gdzieindziej.

Rząd zabrał olbrzymie gmachy szkolne Pijarów, Jezuitów i Misyonarzy, należy się nam więc ekwiwalent w nowych gmachach szkolnych. (**Brawa.**)

Chcemy nakoniec, ażeby przy każdej szkole średniej wybudowaną była kaplica. Bo jeżeli młodzież chodzi na wysłuchanie nabożeństwa i exhort do auli, odwyka od parafialnego i kościelnego nabożeństwa tak, że gdy się znajdzie w kościele, nie wie jak się ma zachować.

Chcemy wreszcie, aby słowa wielkiego, zmarłego niedawno papieża Leona XIII. umieszczone w encyklice „Militans ecclesia“ znalazły w naszych stosunkach szkolnych zastosowanie.

W encyklice tej pisze Leon XIII.: „Potrzeba, aby nie tylko pewne godziny wyznaczano na uczenie młodzieży religii, lecz całą wogóle naukę winien duch religijny przeniknąć. Starać się należy, aby rzeczy głównej t. j. praktykowania cnoty i pobożności, nie zepchnąć na drugie miejsce.

Naukę w każdej gałęzi religia ma natchnąć i wyższością swoją tak ją przeniknąć, aby jej wpływ na serca młodzieży był większy“.

Skończyłem.

Marszałek. Wobec spóźnionej pory, zamierzam posiedzenie zamknąć.

Proszę p. sekretarza odczytać interpelacye.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

do pana c. k. komisarza rządowego.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd dlaczego nie przystąpił dotychczas do wykonania licznych uchwał Wysokiego Sejmu w przedmiocie zmiany i względniejszego wykonania ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. p. p. i rozporządzenia Ministerstwa z dnia 12. kwietnia 1880 Nr. 36 Dz. u. p.

Odnośne całkiem słuszne skargi i zażalenia włościan są już od r. 1895 przedmiotem częstych obrad Wysokiego Sejmu. C. k. Rząd jednak pomimo danych przyrzeczeń, dotychczas żadnej akcyi w tym kierunku nie przedsięwziął, a jeśli jakie tylko przedwstępne badania poczynił, postępują one nadzwyczaj powolnym krokiem, choć sprawa ta jest dla gospodarzy włościańskich, mieszkających w powiatach granicznych, pierwszorzędnej wagi, wyczekują jej załatwienia z wielkiem upragnieniem, czego najwymowniejszym dowodem ustawiczne skargi i petycye.

Lwów, 14. października 1903.

Interpelant
poseł Jerzy Baworowski.

Skołyszewski, M. Urbański, Lityński, Kramarczyk, Vivien, Białoskórski, Staruch, Huryk, Oleśnicki, Michałowski, Buynowski, W. Dzieduszycki, Korytowski, Szayer, Federowicz, Garapich, Mycielski, Czaykowski, Paygert, Moysa, Horodyski, Stojałowski, Potoczek, Götz, Sękowski, Krzysztofowicz, J. Urbański, Zaleski, Płocki, Z. Skrzyński, M. Torosiewicz, T. Cieński, Trzecieski.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro we czwartek dnia 15. października, o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym będą te same sprawy, które były na porządku dzisiejszego posiedzenia. Uwzględniając życzenia niektórych referentów, zmienię porządek, ale w każdym razie rozpocznę od dalszego ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej. Porządek dzienny będzie więc następujący:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Sprawozdawca poseł Glidziuk.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia dla rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Tomaszewskiego o utworzeniu w Przemyślu filii c. k. gimnazyum.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Maissa w sprawie rekonstrukcyi salin galicyjskich.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Federowicza o wykonywanie wszelkich robót publicznych drogą publicznej konkurencyi i o ile możności przez siły krajowe.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Skole na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Sprawozdawca poseł Paygert.

9. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Kałuszu za powszechny i publiczny.

Sprawozdawca poseł Wurst.

10. Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych galic. Kasy oszczędności za lata 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

13. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Wincentego Gnoińskiego w

sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

14. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach produkcyi.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

19. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

23. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

24. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 223 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

25. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

26. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

27. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

Posiedzenie zamykam

(*Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 15*).

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS.

418421
III
1902/1903
34-49

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

34. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyi. Głosy pp. Krempy i Kramarczyka na poparcie poszczególnych petycyi.

Interpelacya p. Krempy o lepsze uposażenie księży wikarych obu obrządków z funduszu religijnego.

Interpelacya p. Bohaczewskiego o napisach ruskich na c. k. urzędach w Bolechowie.

Interpelacya p. Starucha o dalszem trwaniu myta na gościńcu rządowym Lisko—Baligród.

Urlop p. Czartoryskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia dla rodziny św. pamięci Grzegorza Bubesa stróża przy Wydziale krajowym.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tarnawskiego o utworzenie w Przemyślu filii c. k. Gimnazyum polskiego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Maissa w sprawie rekonstrukcyi salin galicyjskich.

Pierwsze czytanie wniosku p. Federowicza o wykonywanie wszelkich robót publicznych drogą publicznej konkurencyi ile możności przez siły krajowe.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie żezwolenia gminie miasta Skole na pobór opłaty od psów.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku 1900/1 i 1901/2. Głosy wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej p. Płażka. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Głosy pp. Szpondra, hr. Dzieduszyckiego Wojciecha, Tomaszewskiego, Rottera, członka Sejmu rektora politechniki Kępińskiego i dr. Fruchtmana. Przerwa dalszej rozprawy.

Porządek dzienny 35. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy i wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej, dr. **Płażek**.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 32-go posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 33. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę od odczytanie spisu petycyi.

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

Sekretarz P. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 14. października 1903.

2248. L. s. 3126. Widerbar Karolina, wdowa po naucz. lud. w Brodach, p. p. Salę o dar z łaski lub zapomogę — do kom. budżetowej.

2249. L. s. 3127. Dziaduch Jerzy, instruktor kraj. szkoły koszykarskiej w Dżurowie, p. p. Krzysztofowicza o przyznanie prawa do emerytury — do kom. przemysłowej.

2250. L. s. 3128. Ostrowska Olga, wdowa po b. zarządcy szpitala kraj. w Kołomyi, p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2251. L. s. 3129. Turzański Władysław we Lwowie, p. p. Romanowicza o subwencyę na kształcenie się w śpiewie za granicą — do kom. budżetowej.

2252. L. s. 3130. Gmina miasta Radomyśla pow. Mielec, p. p. Sękowskiego o uwolnienie od płacenia na utrzymanie nauczycieli kwoty 1628 kor. rocznie — do kom. budżetowej.

2253. L. s. 3131. Gmina miasta Krakowa, p. p. Leo o podwyższenie rocznej subwencyi kraj. dla szkoły handlowej w Krakowie — do kom. budżetowej.

2254. L. s. 3132. S. Samborska Bernardyna Marya, kierowniczka szkoły żeńsk. w Bełzie i siostra Zgromadzenia Sióstr Felicyanek, p. p. W. Kraińskiego o subwencyę na umorzenie raty dłużnej, zaciągniętej na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

2255. L. s. 3133. Wydział ruskiego Tow. ped. we Lwowie, p. p. Barwińskiego o subwencyę na ukraińską bibliotekę dla młodzieży i podwyższenie dotychczasowej subwencyi z 700 kor. na 1000 kor. — do kom. budżetowej.

2256. L. s. 3134. Kowal Michał, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie, p. p. Glidziuka o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

2257. L. s. 3135. Pisarczuk Marya, wdowa po naucz. lud. we Lwowie, p. p. Michalskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2258. L. s. 3136. Pini Marya, wdowa po dyetar. Wydz. kraj. we Lwowie, p. p. Żardeckiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2259. L. s. 3137. Nowińska Marya, we Lwowie, p. p. Viviena o pomoc córce na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

2260. L. s. 3138. Warecki Aleksander, naucz. lud. w Bielawcach, p. p. Tomaszewskiego o zapomogę dla Eugeniusza Czyżdy, sieroty po naucz. lud. na dokeńczenie 4 roku c. k. Semin. naucz. w Sokalu — do kom. budżetowej.

2261. L. s. 3139. Hawrot Jan, emer. dyrektor w Samborze, p. t. p. o przyznanie najwyższej płacy klasy II. na podstawie §. 11. Ustawy szkolnej kraj. z dnia 13. marca 1889 (Dz. ust. kraj. Nr. 24). — do kom. szkolnej.

2262. L. s. 3140. Barnowa Józefa, wdowa po emer. naucz. lud. w Siemikowcach, p. p. Lityńskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

2263. L. s. 3141. Gmina Zarzecze i Stary Żywiec pow. Żywiec, p. p. Szweda o zarządzenie budowy mostu na Sole między gminami Zarzecze i Stary Żywiec — do kom. drogowej.

2264. L. s. 3142. Zwierzchność gminna w Wojkowie, p. p. Krempę o pokrycie kosztów utrzymania Maryi Brodt, w domu podrzutków w Budapeszcie w kwocie 467 kor. 16 hal. z funduszów krajowych — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa.

Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie! Gmina Wojków w powiecie mieleckim została wezwaną przez tamtejsze starostwo do zapłacenia kosztów utrzymania Maryi Brodt w domu podrzutków w Budapeszcie, w kwocie 467 K. 16 h. Ponieważ gmina ta należy do najbiedniejszych i najmniejszych, a nadto obarczona jest rozmaitemi konkurencyami i wydatkami, gdy nadto rok obecny z powodu powodzi i gradobicia zepchnął mieszkańców w długi, przeto zapłacenie tak znacznej kwoty, tytułem kosztów utrzymania izraelickiego dziecka nieprawego łoża, zrujnowałoby gminę. Gmina Wojków, nie posiadając na ten cel funduszów, zwraca się z prośbą o przyjęcie tej kwoty na fundusz krajowy, a ja popierając tę petycyę, proszę komisyę budżetową o jej uwzględnienie.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2265. L. s. 3143. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Białej, p. p. Kramarczyka o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kramarczyk.

Udzielam mu głosu.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo! Przed 4 laty założonem zostało w Białej towarzystwo gimnastyczne Sokół. Wszystkie ćwiczenia wchodzące w zakres tego towarzystwa, odbywały się dotychczas w szkole polskiej w Białej. Gdy jednak sala ta została wziętą na użytek szkoły, towarzystwo Sokół pozostało bez sali. Postanowiono też na razie zbudować barak, na który to cel żąda towarzystwo zapomogi. Tuszę sobie, że na tak użyteczny cel Izba nie odmówi pewnej zapomogi.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2266. L. s. 3144. Obszar dworski Przewóz i Rybitwy (Mikosiowa Wanda) pow. Podgórze, p. p. Michalskiego o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

2267. L. s. 3145. Gmina Szalowa pow. Gorlice, p. p. Płockiego z rozmaitemi postulatami wskutek klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

2268. L. s. 3150. Gmina Ottyniowice pow. Bóbrka, p. p. Korola o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2269. L. s. 3151. Gmina Urmań pow. Brzeżany, p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2270. L. s. 3152. Gmina Groziowa pow. St. Sambor, p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2271. L. s. 3153. Gmina Dryszczów pow. Brzeżany, p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2272. L. s. 3154. Gmina Florynka pow. Grybów, p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2273. L. s. 3155. Gmina Dryszczów powiat Brzeżany, p. t. p. przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do komisyi biura pośrednictwa pracy.

2274. L. s. 3156. Gmina Urmań pow. Brzeżany, p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2275. L. s. 3157. Gmina Ottyniowice pow. Bóbrka, p. t. p. j. w. — do komisyi biura pośrednictwa pracy.

2276. L. s. 3158. Gmina Groziowa pow. St. Sambor, p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2277. L. s. 3159. Gmina Florynka pow. Grybów, p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego ck. Rządu w sprawie pensyi księży wikaryuszów.

Istotnie nie da się zaprzeczyć, że księża wikaryusze zostawieni są na pastwę losu, płaca bowiem nie jest wystarczającą na ich utrzymanie i życie. Pensya wikarego wynosi 300 złr., a więc jest niższą niż sług rządowych, żandarmów, policyantów. Pensyę tę pobiera wikary z dołu jak dzienny robotnik, pobiera ją wtedy tylko, gdy jest w czynnej służbie; w razie choroby pensya się mu zamyka i puszcza się go na zieloną paszę. Także w razie przeniesienia nie pobiera pensyi za te dni, których koniecznie użyć musiał na przeniesienie się z jednej posady na drugą.

Przenosiny wikarych odbywają się bardzo często i to na ich własny koszt. Na zażalenie księży wikarych w tej sprawie wnoszone, otrzymują radę: „Nie miejcie żadnych gratów“. Wprawdzie płaca ich jest jeszcze do wspomnianej pensyi dotowaną w tak zwanych „iura stolae“, w którym to wypadku, wikarzy często zależni są od ks. proboszczów, tak, że ten pobór bardzo mało wikarym przynosi.

Natomiast zostawieni są na łaskę parafian samych włościan, którzy już powoli od dobrowolnych datków się usuwają, z tego powodu, że coraz większa nędza lud przyciska i różne katastrofy elementarne, a ciężary publiczne wzrastają, zwłaszcza, że lud ten ma coraz większe wymogi, tak co do ubrania, wychowania, jak i wyżywienia. Te dobrowolne datki są dla parafian uciążliwe, dlatego zdarzają się wypadki, że parafianie dawać ich nie chcą, podobnie jak od dawna nie dają ich obszary dworskie, zwalając cały ciężar utrzymania wikarych na gminy. Dla samych zaś ks. wikarych jest to rzeczą nie stosowną, wysoce upokarzającą, aby po tylu latach nauki jak żebrak włóczył się od domu do domu za snopkami, miarką zboża, kartoflami itp. Są zaś wypadki, że wikarzy wolą się zrzeknąć tego dochodu, aniżeli po wsi żebrać. Oprócz tego co powyżej nadmieniłem, mieszkania wikarych w niektórych miejscowościach znajdują się przeważnie w złym stanie, są wilgotne, zarażone grzybem, który ujemnie wpływają na ich zdrowie.

Wszystkie więc te dobrowolne datki parafian powinny być zniesione, a ks. wikarym odpowiednia dotacya z funduszu religijnego przyznana, który został przez Rząd utworzony z zabranych około 115 milionów! złr. z Galicyi z dóbr kościelnych ruchomych i nieruchomych. (Tyle bowiem tj. około 115 milionów wynosił w początkach fundusz religijny dla Galicyi).

Wobec tego zapytują podpisani Wysoki ck. Rząd:

1. Czy nie uznaje za stosowne] zbadać dokładnie położenie materyalne ks. wikarych, przyznanie im stosownej dotacyi do ich zawodu z funduszu religijnego?

2. Gdzie się podziewają owe 115 milionów zabrane w Galicyi z dóbr kościelnych i na co są obracane?

3. Czy i kiedy, nastąpi reforma tak co do unormowania wynagrodzenia księży wikarych ze wspomnianego funduszu, płatnych zawsze z góry a nie zdołu miesiąca, jako też co do dobrowolnych datków parafian.

Lwów, dnia 15. października 1903.

Interpelant:

Franciszek Krempa w. r.

Bojko, Stapiński, Bohaczewski, Korol, Barabasz, Staruch, Oleśnicki, Mazikiewicz, Huryk, Tomaszewski, Buynowski, Wilczkiewicz, Stojałowski, Szajer, W. Skołyszewski.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi napysiw na publycznych budynkach derżawnych w Bołechowi, Dołyńskoho powitu.

W Bołechowi na c. k. Salinach oreł, jak takoż wsi napysy na budynkach i w seredyni budynkiw sut wykluczno polski, a do toho czerwonymy bukwamy na biłim tli. W nowozbudowanim c, k. Sudi Bołechiwskim podawano teper nowi napysy nad kancelaryjamy urjadnykiw, wykluczno polski.

Na c. k. urjadi podatkowim i c. k. Storoży skarbowij, oreł maje napyś łysz polsku. Na c. k. urjadi pocztowym napysy na orli i w seredyni budynku sut wykluczno polski. W kińcy w szkoli bołechiwskij napysy nad klasamy sut wykluczno polski. Tak samo na c. k. zarjadi lisiw i domen, jak i c. k, szkoli dla lisnyczych. W wydu toho zapytujut pidpysani: Czy hotowe c. k. Prawytolstwo tuju, czuwstwa narodni ruskoji ludnostu oskorblajuczu, anomaliju usunuty, a ruski napysy na publycznych bunynkach derżawnych w Bołechowi jak najskorsze umistyty?

Bohaczewskyj

interpelant.

Korol, Ołesnickyj, Krempa, Huryk, Ostapczuk, Stapiński, Barabasz, Staruch, Stojałowski, Barwińskij, Mazykewycz, Szajer, Ochrymowycz, Mohylnyckyj.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Starucha i towarysziw w sprawi pobyrania myt na dorozi derżawnij, wid Sanoka koło Liska do Bałyhoroda i Uhor powitu Liskoho.

Pomymo, szczo myta na dorohach derżawnych dawno sut' zneseni, ludnist' powitu Liskoho musyt' jeszcze na dorozi derżawnij wid Sanoka koło Liska do Bałyhoroda i Uhor opłaczowaty myta na ślidujnczych rohaczkach: Lisko, Hocziw, Bałyhorod, Tisno i t. d.

W wydu toho zapytujut' pidpysani: Jak może c. k. Prawytelstwo take swoje bezprawne postupowanie oprawdaty i czy hotowe ono neprawni rohaczky i myta na dorozi derżawnij wid Sanoka koło Liska do Bałyhoroda i Uhor jak najskorsze skasowaty?

Staruch

interpelant.

Wilczkiewicz, Bohaczewskyj, Ołesnickyj, Korol, Mazykiewycz, Dr. Mohylnyckyj, Glidziuk, Bojko, Krempa, Barabasz, Szajer, Huryk, Ostapczuk, Barwińskyj.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

P. książę Jerzy **Czartoryski** otrzymał 3-dniowy urlop, co sądzę Wysoka Izba z radością przyjmie do wiadomości, jako dowód, że wczorajszy przykry wypadek nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw. (**Brawa i oklaski**).

Przechodzimy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk**:

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tenwniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowegn w przedmiocie zaopotrzenia dla rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża przy Wydziale krajowym. (**All. 400**).

W zastępstwie p. Wereszczyńskiego głos ma członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk.**

Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk**: Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następujo pierwsze czytanie wniesku posła Tarnawskiego o utworzeniu w Przemyślu filii c. k. gimnazyum, (**All. 401**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Tarnawski.

P. **Tarnawski.** Wysoki Sejmie!

Już po raz wtóry zmuszony jestem zająć uwagę Wysokiej Izby stosunkami szkolnymi przemyskimi. Raz to uczyniłem wtedy, gdy uzasadniałem wniosek o założenie w Przemyślu szkoły realnej. Zanim jednak potrzeba szgoły realnej w tem mieście przyjmie postać czynu, zachodzi inna gwałtowna potrzeba, a mianowicie potrzeba, jaką wywołało nadzwyczajne przepełnienie tamtejszego polskiego gimnazyum. Nie będę się zastanawiał nad tem, że Przemyśl w ostatnich latach tak szybko wzrósł w ludność, powiem tylko, że wstąpił w cyfrę 50.000 mieszkańców, a cyfra ta stawia pewne obowiązki kulturalne, i daje do nich prawo. Gmina miasta Przemyśla, od ktorej zależy regulowanie stosunków szkół ludowych, czyni pod tym względem, co może, w danych a nie bardzo wydatnych stosunkach finansowych, zważywszy, że oprócz szkolnictwa z wzrostem miasta połączone są także inne wymogi na różnych polach. Natomiast rząd, od którego zależą szkoły średnie, który ma czuwać nad tem, aby w szkołach średnich nauka była skuteczną i odpowiadała wymogom, ten traktuje miasto istotnie po macoszemu. Przypatrzmy się przedewszystkiem gimnazyum polskiemu. Wedle zasady normalnej powinno gimnazyum liczyć 400 uczniów, jak powiedziano przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o szkołach średnich. Przemyskie gimnazyum liczy 832 uczniów publicznych. Budynek, który był przeznaczony na pomieszczenie zakładu o 8 klasach, ma klas 16, a oto skutki: w sali która była przeznaczona dla wykładu fizyki, gdzie miano udzielać wyjaśnień z przybraniem przyrządów doświadczalnych, umieszczoną została jedna klasa, 7-mą klasę umieszczono w sali rysunkowej, gdzie było miejsce na 36 uczniów tylko, zarządzono tedy ustawienie krzeseł, dla pomieszczenia 51 uczniów. Uczniowie Rusini pobierają naukę religii w bibliotece szkolnej, bo innego miejsca dla nich nie ma. Niektóre klasy liczą po 60 uczniów, a nawet więcej; sale, przeznaczone na pomieszczenie 30 lub 40 uczniów, muszą mieścić liczbę podwójną. Wyobrazić sobie można, jak niezdrowe i duszne powietrze panuje w owych salach przepełnionych.

W gimnazyum przemyskiem spełniają się typowo wszystkie te 3 niemożności, o których JF. p. Tarnowski mówi w swojem sprawozdaniu: a więc niemożność intenzywnej i w zupełności skutecznej nauki, niemożność ścisłego zachowania względów hygienicznych i niemożność ciągłego i skutecznego czuwania nad uczniami i ich domowym nadzorem, a ja dodam 4 niemożności: niemożność dla kierownika dozorowania uczniów i hospitowania nauki i zaprawiania młodych sił nauczycielskich w praktyce szkolnej.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich wypowiada, że Rada szkolna krajowa usilnie i nieustannie stara się o to, aby tym złym stosunkom, płynącym z przepełnienia zaradzić, a c. k. Ministerstwo oświaty w tym kierunku nie jest oporne, lecz owszem chętne w czynieniu zadość tym żądaniom. W istocie w tym wypadku Rada szkolna okazała swą staranność, bo chcąc zaradzić złemu, zarządziła, aby utworzono filię na przedmieściu Zasanie. Już wynaleziono lokal i ułożono się o czynsz; niestety gdy sprawa poszła do Ministerstwa, to Ministerstwo już nie okazało się chętne w uczynieniu zadość tym wymaganiom, przeciwnie chciało załatwić sprawę drobnostką i poleciło wynająć w pobliżu zakładu 2 sale i przeznaczyło na to 1000 K, a drugie 1000 K na pierwsze wyposażenie w potrzeby szkolne tych nowych sal. Atoli w pobliżu zakładu takich sal nie było, dyrekcya nie mogła się zgodzić na to, by uczniowie rozsypali się po

lokalach dalszych i wskutek tego projekt ten rozszerzenia gimnazum polskiego o 2 . sale nie przyszedł do skutku. Tak więc w zakładzie przeznaczonym na 400 uczniów musi się mieścić uczniów 832. Stan ten dłużej trwać nie może i jeżeli jeszcze może być mowa o większej szkodliwości tego stanu, to szkodliwszym będzie ten stan w roku następnym, gdyż statystycznie stwierdzić można, że co roku przybywa uczniów około 50.

Wniosek zaradzeniu temu poparli nietylko moi przyjaciele klubowi, ale jest on wynikiem narad posłów ze wszystkich 3 kuryi przemyskich i przez posłów ze wszystkich tych trzech kuryi jest podpisany, co dowodzi, jak naglącą jest potrzeba omawiana w tym wniosku.

Wniosek zaradzenia temu stanowi postawiliśmy z tem większą otuchą, że już Rada szkolna wystąpiła z takiem żądaniem i że żądanie to znalazło wyraz w sprawozdaniu komisyi szkolnej w tej Wysokiej Izbie. Raz gdy przyszła ze sprawozdaniem nad wnioskiem o utworzenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, gdzie powiedziano, że przedewszystkiem należy zaradzić przepełnieniu polskich gimnazyów i między innymi założyć 2 gimnazya polskie w Przemyślu, drugi raz w sprawozdaniu komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w kraju, gdzie zaznaczono, że należy usilnie poprzeć Radę szkolną krajową w jej staraniach i Rządowi bezustannie przypominać ten zły stan rzeczy i jego skutki jak i porównanie liczby szkół średnich w Galicyi i w krajach koronnych mniej rozległych i mniej ludnych.

Tego porównania z innymi krajami mniej rozległymi i mniej ludnymi czynić tu nie myślę, gdyż już raz to uczyniłem a nadto skąd inąd znane są te stosunki Wysokiej Izbie.

Natomiast wniosek nasz niechaj będzie tem przypomnieniem dla Wysokiego Rządu, jego obowiązku, jaki spełnić powinien w obec miasta Przemyśla.

Mogliśmy na tych podstawach żądać utworzenia drugiego gimnazyum polskiego w Przemyślu.

Nie czynimy jednak tego, uwzględniając, że Wysoki Rząd i tak ma na myśli utworzenie w tym czasie 3 szkół średnich — ale dla Wiednia.

Ograniczyliśmy się na żądaniu skromniejszem a mianowicie na żądaniu tylko utworzenia filii, bo sądzimy, że to mniejsze żądanie ma więcej szans urzeczywistnienia.

Spodziewam się, że skromny ten wniosek znajdzie uwzględnienie u komisyi szkolnej i tu w tej Wysokiej izbie.

Pod względem formalnym wnoszę przydzielenie tego wniosku komisyi szkolnej.

Skończyłem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Maissa w sprawie rekonstrukcyi salin galicyjskich.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Maiss. .

P. **Maiss.** Jeżeli w sprawie salin galicyjskich t. j. w sprawie dotyczącej monopolu państwowego zabieram w tej chwili głos, to nie dlatego, abym niewłaściwą prowadził krytykę, ale dlatego, ażeby przez wprowadzenie sprawy do tej Wysokiej Izby dojść mogło do tego przy interwencyi Wysokiego Sejmu, by braki i niedostatki w ogóle w salinach galicyjskich z biegiem czasu przez Rząd usunięte zostały.

Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że reprezentuję miasta Bochnię i Wadowice, że mam zatem bezpośrednią styczność z zachodnio-galicyjskiemi salinami a mianowicie jednemi z najwydatniejszych t. j. bocheńską i wielicką,

Dlatego też to, co tu podniosę, polega na naocznych przeświadczeniach, to zaś co podniosę o salinach wschopnio-galicyjskich, polega na ścisłych informacyach, któremi pragnę podzielić się z tą Wysoką Izbą.

Zacznę od saliny wielickiej.

Wiadomo, że salina wielicka, jest zakładem ogólno światowym, że jestto zakład ściągający tysiące i tysiące turystów, zakład, który właśnie dla tych turystów, o ile tego było potrzeba, odpowiednie poczynił urządzenia, aby turyści mogli salinę bezpiecznie zwiedzać.

Urządzenia jednak odnoszące się do eksploatacyi są przestarzałe, niedostateczne i bardzo często niebezpieczne.

Co się tyczy salin bocheńskich, to tu wprost już trzeba powiedzieć, że urządzenia w tych salinach są wprost nie do użycia, gdyż są zupełnie niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzkiego.

Najlepszym dowodem tego jest ta okoliczność, że w czasie bieżącej właśnie sesyi pojawiły się w dziennikach pogłoski, że saliny bocheńskie zostały zamknięte.

Pogłoska ta okazała się wprawdzie na szczęście nieprawdziwą, nosi ona jednak na sobie wszelkie cechy prawdopodobieństwa, bo istotnie starostwo krakowskie zarządziło rewizyę tych salin i przyszło do przeświadczenia, że wogóle całe saliny są zupełnie niebezpieczne dla zdrowia i życia pracujących w nich górników. Przedsięwzięło odwopiednie zarządzenia, a mianowicie zamknęło szyb o tyle, o ile służba dostając się do niego mogłaby być narażoną na niebezpieczeństwo zdrowia lub życia, tak że górnicy tamtejsi po drabinach muszą schodzić do szybów — schodów bowiem tam nie ma. Chcąc się więc dostać do miejsca swego przeznaczenia, muszą górnicy zużyć do tego 2—3 godzin czasu, wskutek czego przyszedłszy na miejsce, gdzie mają pracować, nie są już wskutek zmęczenia i znużenia zdolni do pracy.

I zapytają zapewne Panowie, co to są właściwie te saliny bocheńskie, jak wyglądają te niebezpieczne urządzenia?

Otóż proszę Panów wyglądają tak, jak wyglądały przed 100 laty, kiedy rząd obejmował te saliny w posiadanie. Szyby w nich są stare, oprawne w drzewo, popaczone tak, że każdej chwili grożą zawaleniem i od czasu do czasu muszą być łatane drzewem i poprawiane, górnicy więc skazani na pracę w nich ryzykują zdrowie i życie w najwyższym stopniu.

Sygnalizacya w salinach naszych jest wogóle jak najprymitywniejtzą, bo ogranicza się do dzwonka, który z dołu ze salin samych bywa pociągany za pomocą linewki i to już cała sygnalizacya.

Oprócz tego, aby dać Panom zupełny obraz tej nędzy salin pod względem urządzeń dodać muszę, że oświetlenie w nich jest również niżej krytyki; za światło służy tam bowiem nafta i olej, które nie wystarczają do racyonalnego prowadzenia pracy.

Jednem słowem saliny nasze przedstawiają zbiór starożytności, są niejako muzeami a my jako znający dziś postęp techniki i mechaniki, musimy chyba przyjść do tego przeświadczenia, że powinniśmy dlatego te starożytności zwiedzać, ażeby się przekonać, z jakim trudem nasi przodkowie ze salin tych sól wydobywali.

Tak samo ma się rzecz z salinami w Galicyi wschodniej.

Jako przykład pozwolę sobie tu przytoczyć jedną tylko okoliczność, ażeby wysokiej Izbie czasu nie zajmować.

Chcę tu mianowicie wspomnieć o wypadku zawalenia się szybu nienaprawianego od szeregu lat w jednej z kopalń wschodniogalicyjskich, gdzie tylko dzięki zrządzeniu przypadku uszli z życiem górnicy.

Przy tego rodzaju urządzeniach niema się czemu dziwić, że wogóle eksploatacya tych wielkich skarbów w Galicyi nie odbywa się racyonalnie, nie odbywa się tak, jak się odbywać powinna.

Jeżeli się saliny galicyjskie porówna z salinami pozagalicyjskiemi, t. j. alpejskiemi, które mają najdokładniejsze, najżywotniejsze urządzenia, oświetlenie elektryczne, sygnalizacyę elektryczną, to przyjść musi się do tego wniosku, że saliny nasze pod żadnym warunkiem konkurencyi z temi wytrzymać nie mogą, że mimo swej nadzwyczajnej wydatności muszą zawsze wykazywać pewnego rodzaju minus w porównaniu z alpejskiemi salinami.

Stąd, proszę Panów, pochodzi to także, że u nas nie prowadzi się racyonalnej gospodarki, ale że się prowadzi właściwie gospodarkę rabunkową w salinach, nie prowadzi się należytych i systematycznych poszukiwań, a za tem wszystkiem idzie, że rząd centralny od czasu do czasu występuje z wnioskiem, że tę lub ową salinę w Galicyi należałoby zamknąć dla braku soli, albo też dla braku odpowiednich dochodów.

Taki wyrok zapadł w r. 1891 co do salin bocheńskich. Szczęśliwym jednak zbiegiem okoliczności i przy pomocy posłów do parlamentu wiedeńskiego, wyrok ten nie został wyegzekwowany.

Pokazało się, że kiedy posłano urzędnika zdolnego i energicznego do Bochni, to ten w miejscach, które już opuszczono, i w których, jak powiedziano, absolutnie soli niema, porobił poprzeczne kurytarze i natrafił na takie bogactwo soli, że wogóle saliny bocheńsie stały się dziś najwydatniejszymi; doszedł mianowicie do pokładów, których grubość przechodzi nawet 6 m.

Wszędzie i w każdym wypadku winy należy szukać w tem, że Wysoki Rząd nie troszczy się o sól naszą tak, jak powinien i w ten sposów ten cały nasz przemysł górniczy, choć zmonopolizowany, doprowadza do upadku.

Byłoby więc wskazanem, ażeby Wysoki Sejm do części pierwszej mego wniosku się przychylił i w tym kierunku wezwanie do Rządu wystosował.

Co do drugiej części wniosku podnieść muszę następujące okoliczności:

Saliny galicyjskie są w tem nieprzyjemnem i nieszczęśliwem — mógłbym powiedzieć — położeniu, że obciążone są nad-

miernem dostarczaniem soli t. zw. przemysłowej i soli bydlęcej.

Sól przemysłowa, to nic innego, jak zwyczajna sól użytkowa tylko mniejsza, pojawiająca się w kawałkach. Otóż soli tej ze salin bocheńskich i wielickich wychodzi do fabryki w Szczakowie przeszło 200.000 ctm., cetnar metryczny po 1. koronie, to znaczy po cenie niższej aniżeli wynoszą koszta produkcyi.

Soli bydlęcej wydają saliny wielickie, pomijając potrzeby tutejszo krajowe, do Śmichowa samego przeszło 200.000 ctm., nie licząc do tego kilku innych, pozakrajowych miejscowości, bo w tym kierunku dokładnej informacyi niema.

Otóż, ponieważ saliny nasze tego rodzaju, że się tak wyrażę, służebnością są obciążone a przeciwnie saliny alpejskie tego ciężaru nie mają a przynajmniej tylko w nieznacznej części, jasnem jest do wytłómaczenia, że dochód wykazywany przez saliny galicyjskie nie odpowiada dochodowi w salinach alpejskich, które przeważnie tylko sól użytkową produkują i sprzedają.

I stąd pochodzi to przekonanie, że Galicya pod względem dochodów ze salin przedstawia jak się niejednokrotnie wyrażano „ein passives Land“.

Proszę szan. Panów! Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem i następnie komisya solna podniosły, że brak jest soli we wschodniej Galicyi, że rząd nie może dostarczyć tyle soli, ile jej potrzeba.

Wydział krajowy przyjął na siebie ten żmudny, ale obywatelski obowiązek dostarczania ludności soli, ażeby ją od wyzysku nieuczciwych handlarzy ochronić.

Ale jakże ten wielki odbiorca znalazł się w stosunku do rządu? Otóż skazano Wydział krajowy na pobór soli w Kosowie, miejscowości najbardziej na wschód położonej. Z tem się łączy ta okoliczność, że sól stamtąd wydobywana, transportowana nawet pod Przemyśl staje się o wiele droższą a zbyt jej nadzwyczajnie utrudniony. Przeciwnie, gdyby natomiast Wysoki rząd był podzielił tę ilość soli na saliny w Lacku i w Kosowie, byłoby to wszystko nadzwyczajnie prawidłowe i byłoby tak dla Wydziału krajowego jak też dla potrzebującej ludności korzystniejszem.

Ale znowu jest — ale. W salinach w Lacku porobiono ługownie olbrzymim kosztem i pokazało się, że te ługownie nie wystarczają i nie dają tyle procentowej soli, ile by wydawać winny, mimo, że obok saliu w Lacku znajdują się źródła z wysoko procentową solanką, których jest taka obfitość, że zupełnie mogłaby potrzeby ludności zaspokoić.

Ale znowu temu stoją na przeszkodzie i zawadzie braki pod względem urządzeń, braki pod względem kredytu na produkcyę soli. A braki te doprowadzają do tego, że w Kosowie wyrabia się sól w topkach, które nie odpowiadają właściwej wadze, wyrabia się sól taką, która, troszeczkę pociśnięta, w proch się rozsypuje.

My na tego rodzaju rzecz, zdaje mi się, patrzeć nie powinniśmy; dlatego pozwoliłem sobie podnieść drugą część wniosku mego.

Obecnie pozwalam sobie zanieść prośbę do Wysokiego Sejmu, ażeby ten wniosek o ile możności poprzeć zechciał.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi solnej.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Federowicza o wykonanie wszelkich robót publicznych drogą publicznej konkurencyi i o ile możności przez siły krajowe. **(All. 403).**

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Federowicz.

P. **Federowicz.** Wysoka Izbo! Gdy przed kilku laty rząd centralny, chcąc uspokoić obstrukcyę i sprowadzić parlament na pole pozytywnej pracy, obwieścił szeroką akcyę gospodarczą, polegającą na przedsięwzięciu wielkich robót publicznych, wielkich budowli, gdy nadto w budżecie inwestycyjnym widniały także znaczne kwoty na budowle w granicach kraju naszego wykonać się mające, wstąpiła otucha we wszystkich przemysłowców i z niecierpliwością oczekiwano chwili, kiedy te roboty publiczne rozdane zostaną.

Dopatrywano się w nich ożywczego źródła mającego zasilić wyczerpane zasoby gosdodarcze naszego kraju i sądzono, że nastąpi wdzięczna era pracy dla naszych przemysłowców, przedsiębiorców, rękodzielników i fabrykantów.

Gdy jednak wiele czasu upłynęło i gdy pomimo, że w innych krajach koronnych roboty publiczne są w pełnym toku a w kraju naszym skąpem płyną korytem, gdy nadomiar tego w ostatnich czasach zaszedł fakt ukró-

cenia produkcyi krajowej przez c. k. władze wojskowe, obudziło się w sferach przemysłowców i producentów poważne zaniepokojenie poważna troska, czy także przy wielkich późniejszych inwestycyach przemysł nasz, rękodzieła nasze i produkcya nasza to miejsce otrzyma, jakie się jej z natury rzeczy należy.

Sprawa musi być wobec rządu postawiona jasno i otwarcie. Jeżeli decydujące czynniki chcą, ażeby z tych robót publicznych spłynęły istotnie nietylko moralne, ale i materyalne korzyści dla naszego kraju, muszą się zgodzić na to, że te roboty publiczne wykonywać będą przedsiębiorcy, producenci i robotnicy krajowi w drodze publicznej, lojalnej i uczciwej konkurencyi.

Dopiero co z poruszoną sprawą stoi w organicznym związku sposób, w jaki władze centralne rozpisują dostamy w Galicyi. Ten nielojalny system faworyzowania obcych przedsiębiorstw na niekorzyść przedsiębiorstw krajowych, zailustruję Panom kilkoma faktami, za których wiarygodność z góry zaręczyć mogę.

Z całego obszernego materyału, powiedziałbym arsenału tych faktów, by Wysokiej Izby długo niemi nie zaprzątać, przytoczę tylko kilka.

Kraj celem uczczenia jubileuszu Najjaśniejszego Pana uchwalił przeistoczyć zamek królewski na Wawelu na rezydencyę cesarską. Ażeby tę uchwałę w czyn zamienić, potrzeba było przeprowadzić ewakuacyę Wawelu z załogi wojskowej. Kosztem zatem kraju przy współudziale krakowskiej kasy oszczędności ma się wybudować w tym celu wielkie koszary wojskowe. Na budowę tych koszar rozpisuje c. k. ministerstwo wojny rozprawę ofertową. Dotąd wszystko w porządku.

Ale — bo wszędzie musi być jakieś ale — władze wojskowe stawiają z góry za warunek, że wymienione te a te firmy wiedeńskie muszą w robotach tych partycypować i to po cenach, jakie z góry ministerstwo wojny przedłożyło ((Głos: Tak jest).

Wymienię te firmy z imienia i nazwiska, mianowicie: wszystkie betonowe stropy — firma G. A. Weiss, isolacyjne Österr. Asphalt Gesellschaft, ksytolitowe podłogi — firma wiedeńska, terrazzo podłogi firma Guliani — i to po cenach, jak już wspomniałem, takich, jakie firmy te ministerstwu wojny bezpośrednio przed rozpisaniem oferty, przedłożyły. Dzięki interwencyi obecnego w tej Izbie JE. ministra Piętaka utrzymały się rzeczywiście firmy krajowe.

Ale firma ta aby się utrzymać musiała z cen oferowanych przez ministerstwo wojny 25% opuścić. I w tem niby nie było dziwnego. Ale firma ta musiała z tych cen, jakie firma wiedeńska oferowała, także 25% opuścić. Z tego wynika proste zestawienie, że spółka krajowa musi płacić firmom wiedeńskim 100%, a od ministerstwa wojny otrzyma tylko 75% czyli że z własnej kieszeni dokładać musi 25%!

(Głosy. Ha! ha! nie do uwierzenia!)

Nie dość na tem, moi Panowie! Nie dość na tem, że już z góry wyklucza się firmy krajowe przy ofertach, a faworyzuje się pewne uprzywilejowane firmy wiedeńskie, ale jeszcze każe firmom naszym płacić tytułem haraczu 25%.

Zwrócić muszę na to uwagę, że ten fakt zaszedł przy rozdawnictwie robót kosztem kraju wykonać się mających. Cóż dopiero będzie przy rozdawaniu wielkich robót inwestycyjnych? W ostatnim wypadku Rada m. Krakowa zwróciła się do Wiednia z prośbą o uchylenie tych monstrualnych warunków, ale nadaremnie.

Nieżyczliwość Ministerstwa handlu jest również wszystkim Panom znaną. Tej władzy podlega także nasz Ekonomat pocztowy. Toteż skargi na ten Ekonomat są powszechne.

Ekonomat ten rozpisuje dostawy wedle wzorów we Wiedniu złożonych a wzorów tych i próbek przemysłowych ani stronom interesowanym ani nawet Izbom handlowym absolutnie i pod żadnym warunkiem udzielać niechce. W ten sposób umożliwia praktycznie tylko fabrykantom we Wiedniu i okolicy udział w konkurencyi. Izba handlowa krakowska kilka razy zwracała się do tego osławionego ekonomatu z prośbą o dostarczenie jej wzorów niereprezentujących prawie żadnej wartości, jak papieru, szczotek, czapek dla woźnych i tp., ale zawsze otrzymywała odpowiedź odmowną! Trudno przecież żądać od fabrykanta we Lwowie, Krakowie lub w Białej zamieszkałego, ażeby każdorazowo odbywał kosztowne podróże do Wiednia, ewentualnie z kierownikiem technicznym, zwłaszcza że jest prawie z góry przekonanym, że oferta jego nie zostanie uwzględnioną. To postępowanie Ekonomatu jest tem dziwniejsze, że nawet władze wojskowe, w takich sprawach z pewnością bardzo skrupulatne, nigdy nie odmawiają oferentom i Izbom handlowym przedłożenia wzorów przemysłowych i odstępują je nawet z całą gotowością na własność. Inna rzecz, że te władze wojskowe często nasze firmy przy rozstrzyganiu ofert pomijają.

Nawet takie przedmioty, jak konsole, haki do telefonów dla Galicyi wyrabiają się we fabryce czeskiej Zöptau Stephonau, mimo że podobna fabryka w Oświęcimiu i przemysł domowy w Sułkowicach starają się zawsze o te dostawy; ale zawsze naturalnie bezskutecznie.

Taksamo odnosi się do gwoździ, śrub, cynku, siarczanu, miedzi do użytku poczt i telegrafów. Fabryki krajowe w obrębie izby handlowej krakowskiej istniejące, jak w Podgórzu, Gorlicach i t. d. starają się ciągle o te dostawy, taksamo bezskutecznie.

Ekonomat ten zamawia poza granicami kraju i dostarcza urzędom pocztowym, niemówiąc już o drukach, papierze i bibułkach do kopiowania, które wyrabia się w Galicyi, ale nawet zwykłe skrzynki drewniane, nieheblowane.

(Głos. „Z naszego drzewa zrobione“) tak jest z naszego drzewa zrobione, sprowadza do nas z poza kraju, — a dalej takie rzeczy jak sznury, szpagaty, czapki, sukna mundurowe dla woźnych, szczotki i tp. artykuły.

Nieobojętnem będzie podnieść, że Ekonomat wiedeński istnieje tylko dla Galicyi i Bukowiny i we Wiedniu też zaspokaja najdrobniejsze nawet potrzeby dla Galicyi.

Fakta podane, że najważniejsze, zasadnicze potrzeby Galicyi pokrywa się poza krajem, pojawiają się i panują wszechwładnie także we wszystkich innych gałęziach administracyi państwowej.

Ministerstwo sprawiedliwości za pośrednictwem c. k. nadprokuratoryi państwa we Lwowie rozpisało dostawy na sukno mundurowe dla woźnych. Termin dostawy był wyznaczony na 4—6 tygodni. W terminie tym może dostawy wykonać tylko ten oferent, który już poprzednio dostawiał i który w przewidywaniu, że dostawy będą rozpisane, ma już materyały przygotowane. Naturalnie więc w ten sposób rozpisanie ofert wyklucza już z góry współzawodnictwo producentów w Białej, Kętach, Chodorowie.

Papki lub koperty i druki sądowe również są niedostępne dla naszych producentów. Nawet takie rzeczy, jak chustki do nosa dla więźniów sprowadza się z Michrau!

Dyrekcya składu tytoniowego w Przemyślu rozpisała dostawy na konstrukcyę żelazną magazynu tytoniowego w Przemyślu. W dostawie było zastrzeżone, że warunki dostawy, jak szkice, plany i kosztorysy można na miejscu przejrzeć.

Zgłasza się firma galicyjska, udaje się do Przemyśla i prosi o pozwolenie przejrzenia. Odpowiadają jej na to, że szkice się znajdują w Dyrekcyi tytoniowej we Wiedniu. Firma odnosi się więc do Wiednia. Ale cóż? Proszę Panów, fakt autentyczny: Dyrekcya wiedeńska odpowiada, że odnośne plany znajdują się jeszcze ua miejscu w Przemyślu!

Głos: „To straszne!“ Oczywiście, proszę Panów, że dotyczący fabrykant, będąc prawie przekonanym, że i tak jego oferta nia zostanie uwzględnioną, dla wniesienia oferty wartości 6.000 kor. niemoże odbywać kosztownych podróży wraz z swoim inżynierem do Przem śla, z Przemyśla do Wiednia z Wiednia znowu do Przemyśla i t. d. w nieskończoność. Więc rezultat jest taki, że ten fabrykant zrzeka się poprostu wszystkiego. A tymczasem, proszę Panów, konstruktor wiedeński siedzi sobie spokojnie w Ministerstwie handlu we Wiedniu i tam bez kosztów i z łatwością plany studyuje, kalkuluje ceny i oferta jego przyjętą zostaje.

Prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie zamawia koperty dla działu podatkowego we Wiedniu, jak świadczy reskrypt Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu z d. 17. września 1903 do l. 4.573, a można je bardzo dobrze i doskonale wykonać w kraju.

Potrzeba dla stacyi kolej. w Stryju nowej zwrotnicy. W takich wypadkach Ministerstwo kolejowe rozpisuje postępowanie ofertowe.

W tym wypadku jednak stoło się inaczej. Rozpisało się wprawdzie oferty, ale nie mówiąc, że zwrotnica jest dla Stryja przeznaczona. Dostawa dostaje się firmie Macky & Bromowsky i przedkłada się potem Dyrekcyi lwoskiej gotową zwrotnicę.

Tej samej obcej firmie dostało się też urządzenie warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, a to wbrew wynikom wniesionych ofert.

Zarząd domen państwowych systematycznie pomija firmy krajowe przy wszelkich dostawach, pomimo usilnych ich starań. Znanym jest świeży fakt, że zarząd domen postawił eksploatującemu lasy rządowe przedsiębiorcy galicyjskiemu za warunek, że tartak na własny koszt tego przedsiębiorcy wybudować się mający, ma mieć maszynę parową, zamówić się mającą nie w kraju, lecz u firmy wiedeńskiej Tephau.

W ostatniej chwili otrzymałem dziś telegraficzną wiadomość, że Zarząd salinarny w Wieliczce oddał maszynę parową dla salin przeznaczoną, także firmie zagranicznej — bez rozpisania konkursu.

Do rzędu tych pośrednich utrudnień należy także przy dostawach praktykowany

sposób dawania za wzór przedmiotów ad hoc przez poszczególne firmy wyrabianych.

Dzieje się to w ten sposób, że fabrykant sporządza dany przedmiot jak może dla siebie najwygodniej i przesyła go, a oferent musi do tego wzoru się zastosować; czyli, że oferent taki znajduje się zawsze w gorszej sytuacyi.

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

Do przedłożenia kosztorysu na mające się wykonać roboty do centralnego ogrzewania w Politechnice nie wezwano dotychczas żadnej z firm krajowychj, jakkolwiek takie firmy w kraju istnieją. Najlepszym na to dowodem jest to, że dla Muzeum narodowego w Krakowie wykonała taką ogrzewalnię firma krakowska Nitsch; a są takie fabryki także i we Lwowie.

Do konkursu na roboty mechaniczne przy budowie portu w Nadbrzeziu także nie wezwano żadnej z firm krajowych, pomimo, że się o to starały.

Krążą nawet wieści, że 5 bagierów do budowli regulacyjnych rzecznych ma się bez rozpisania licytacyi zakupić w Wiedniu z pominięciem kraju naszego. Byłoby to bardzo ubolewania godnem, zwłaszcza, że w najbliższej przyszłości w kraju naszym potrzeba będzie bardzo znacznej ilości takich bagierów.

Dla przeciwieństwa mogę przytoczyć fakt pomijania galicyjskiego przemystu nawet tam, gdzie fabryki galicyjskie przy ofertach postawiły ceny najniższe. Mianowicie przy dostawie urządzenia na stacyi wodnej w Amstetten oddano dostawę firmie wiedeńskiej mimo, że firma galicyjska oferowała najtańszą cenę.

Proszę Panów, państwo jest obecnie największym konsumentem i dlatego monarchia oddając zamówienia z funduszów publicznych ma obowiązek traktować i nasz kraji Galicyę na równi z innymi krajami koronnymi. (**Głosy:** Bardzo dobrze).

Fabrykanci i przemysłowcy galicyjscy mają takie same prawo do zamówień z funduszów państwowych i publicznych, jak fabrykanci Wiednia, Czech i Moraw a to tem bardziej, że ze względu na to, iż u nas bardzo wiele gałęzi przemysłu nie jest rozwiniętych, owe kraje na niektóre gałęzie przemysłu mają prawie wyłączny monopol.

Nawołujemy ciągle do popierania przemysłu kr., przemysłu, który jest dotąd rzeczywiście skazany prawie wyłącznie na konsumcyęprywatną, podczas gdy zachodnie prowincye państwa na dostawach dla władz tak cywilnych jak i wojskowych zarabiają miliony.

Ta systematyczna pod rozmaitymi pozorami kryjąca się niesprawiedliwość porusza do żywego nietylko wszystkie warstwy przedsiębiorców i przemysłowców, ale także wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

Najlepszym tego dowodem jest dyskusya przeworska i podniosione tu głosy ze wszystkich stronnictw i wszystkich narodowości tej Wysokiej Izby.

Że wspomnę tu tylko o przemówieniu JE. wielce czcigodnego prez. Koła polsk., o przemówieniu p. Milewskiego i Rutowskiego o przemówieniu JE. Metropolity ks. Szeptyckiego.

Tak dalej iść nie może i kompetentne czynniki nie powinny taić obawy, jakie szkody nietylko moralne i materyalne, ale społeczne i polityczne wyniknąć mogą z dalszego postępowania władz centralnych.

Pod obecnym systemem cierpią fabrykanci, cierpią producenci, cierpi cały dobrobyt.

W kraju jest cały szereg zapowiedzianych robót, na które już nawet w budżecie państwowym odnośne pozycye kredytowe przedstawione zostały, ale dotąd mimo ciągłej pozornej czynności, roboty albo wcale nie postępują, albo postępują żółwim krokiem.

Np. sprawa rozszerzenia dworca kolejowego w Błażowie.

Odnośne rozprawy ofertowe zostały rozpisane, ale sprawa ugrzęzła gdzieś, niewiadomo gdzie.

Dalej tak samo sprawa rozszerzenia stacyi w Suchej i inne roboty kolejowe objęte programem inwestycyjnym z r. 1900.

Tu należy także sprawa trzeciego mostu na Wiśle.

Pomimo, że p. prezydent ministrów w lipcu jeszcze najkategoryczniej przyrzekł, że robota jeszcze w tym roku rozpoczętą zostanie, dotąd o tej robocie ani słychać, pomimo, że most obecny łączy Podgórze z Krakowem znajduje się w stanie bardzo opłakanym tak, że podczas ostatniej powodzi musiał nawet być zamknięty dla komunikacyi kołowej. (P. **Rotter**: I pieszej). a nawet i pieszej.

Że tak JE. p. Marszałek krajowy, jak i Wydział krajowy przejęci są nadzwyczajną życzliwością dla przemysłu krajowego, dla naszej produkcyi krajowej, o tem nikt nie wątpi, bo mamy tego niemal codzienne dowody, (**Głosy:** Doskonale!) ale z drugiej strony z przykrością zaznaczyć muszę, że gminy nasze wobec przemysłu krajowego nie spełniają tego obowiązku, jaki na nich z natury rzeczy ciąży.

Wspomnę tu tylko o niektórych robotach np. w Żywcu budowa rzeźni, w Oświęcimiu budowa rzeźni, w tym samym Żywcu budowa gazowni itp.

Tym wykroczeniom przeciw przemysłowi krajowemu należy tamę położyć i do tego wniosek mój skierowany do Wydziału krajowego dąży.

(**Głosy**: Doskonale).

Kończę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi przemysłowej. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Skole na pobór opłaty gminnej od psów. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Skole na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Skolem uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 11. września 1903 zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych w wysokości 4 koron rocznie.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Stryju zaś sprawozdaniem z 25. września 1903 l. 3302 poparł powyższą uchwałę Rady gminnej.

Potrzebę opłaty uzasadnia gmina w swej relacyi z d. 25. września 1903 l. 1956 nadmierną ilością psów wałęsających się po mieście bez wszelkiego nadzoru, wskutek czego zmuszoną jest gmina utrzymywać oprawcę i ponosić na ten cel osobne wydatki z funduszów gminnych.

Według budżetów z trzech ostatnich lat, wynosiły wydatki ściśle gminne do podatków bezpośrednich w r. 1901 26% w r. 1902 21%, zaś na r. 1903 zezwolono gminie na pobór dodatków w wysokości 53%, co jest już znacznem przeciążeniem kontrybuentów i co za tem usprawiedliwia staranie się gminy o uzyskanie odpowiedniego nowego dochodu.

Zaprowadzenie powyższej opłaty uznaje więc Wydział krajowy za uzasadnione.

Gdy zaś w uchwale Rady gminnej nie oznaczono czasu trwania prawa poboru opłaty, przeto proponuje Wydział krajowy ograniczenie tego czasu na lat 10, po upływie których w myśl §. 83. ust. gmin. z d. 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 może gmina uzyskać zezwolenie na dalszy pobór opłaty w zwykłej drodze administracyjnej, mianowicie od Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Również uważa Wydział krajowy za wskazane, w projekcie zastrzedz zgodnie z życzeniem władz wojskowych, zakomunikowanemu Wydziałowi krajowemu przy każdym tego rodzaju projekcie, aby psy utrzymywane dla celów wojskowych wolne były od opłaty.

Wydział krajowy zatem wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Skole powiatu Stryjskiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminie Skole zezwala się na pobór przez przeciąg lat dziesięciu opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po cztery (4) korony rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne od opłaty są psy do celów wojskowych utrzymywane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2.

Głos ma zapisany wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Płażek.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Płażek.** Wysoki Sejmie! Debata nad sprawozdaniem o szkołach średnich, zdaje się, roztoczy się tak szerokim i wartkim strumieniem, że nie łatwo będzie objąć z tego miejsca wszystko, co było już i co będzie poruszone przez szanownych mowców i omówić wszystko bez obawy przewlekania tej dyskusyi w Wysokiej Izbie.

Może więc już w tej chwili debaty będzie właściwe, jeżeli na niektóre momenty, które tu padły ze strony szanownych mowców, zwrócę imieniem Rady szkolnej krajowej uwagę Wysokiego Sejmu.

W pierwszym rzędzie niech mi wolno będzie zwrócić się do uwag, które popłynęły z wymownych ust dostojnika kościoła, najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Teodorowicza, a które odnosiły się do wadliwości planów nauki religii w szkołach średnich.

Już przy debatach w komisyi szkolnej miałem zaszczyt oświadczyć, że podzielam najzupełniej zdanie p. referenta komisyi, że plany nauki religii nie zawsze są dostrojone do stopnia rozwoju umysłowego ucznia, jak by to życzyć sobie należało. W szczególności apologetyka katolicka z podkładem filozoficznym nie nadaje się może dla ucznia piątej klasy.

To przedmiot za trudny, do którego umysł przeciętnego piątoklasisty jeszcze może nie dorósł.

Również i uwagi najdostojniejszego ks. arcybiskupa co do traktowania dziejów kościoła są nadzwyczaj trafne, przedewszystkiem dzieje najnowszych czasów powinny być traktowane szerzej, niż to się obecnie dzieje.

Poruszona przez niego także kwestya podręczników do nauki religii jest na czasie i tu niestety muszę przyznać, że sprawa ta jest do pewnego stopnia w zastoju, chociaż nie można zaprzeczyć, że i w tym kierunku rozwinął się ruch, który rokuje na przyszłość dobre owoce.

Ale zaznaczyć z góry muszę, że ani zmiana planów nauki religii, ani zmiana podręczników do Rady szkolnej krajowej wyłącznie nie należy, gdyż jest w pierwszym rzędzie rzeczą ordynaryatów.

Rada szkolna krajowa może tylko z wdzięcznością przyjąć słowa JE. arcypasterza ks. arcybiskupa, gdyż są dla niej wskazówką, że w niedalekiej może przyszłości powitać jej przyjd ie pożądaną w tym kierunku zmianę.

Jeżeli już o sprawie religii jest mowa, byłoby może właściwe dotknąć także sprawy, którą wczoraj p. ks. Wilczkiewicz podniósł. Ksiądz poseł żądał utworzenia pewnego rodzaju klas wyznaniowych przy gimnazyach, mianowicie osobnych dla chrześcijan a osobnych specyalnie dla izraelitów. Otóż pozwolę sobie tu zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że tego rodzaju żądanie stoi w sprzeczności z zasadniczemi ustawami państwowemi.

Ks. p. Wilczkiewicz dotknął także jednej sprawy, która specyalnie wchodzi w zakres dydaktyki, a mianowicie dlaczego Rada szkolna nie aprobowała podręczników logiki księdza Pechnika i księdza Nuckowskiego.

Co do podręczników logiki księdza Pechnika i księdza Nuckowskiego, to o ile pamiętam aprobaty tej dotychczas nie udzielono, bo zażądane zostały poprzód opinie fachowców o tych książkach, a zresztą powinne one odpowiadać wymogom, jakie postawiła ankieta w sprawie nauki propedeutyki w gimnazyach, odbyta w ubiegłym roku.

Przychodzę teraz do przemówienia szanownego p. Oleśnickiego. Poruszył on przedewszystkiem sprawę przepełnienia gimnazyów i muszę mu przyznać słuszność. W r. 1900/901 podniosła się frekwencya w szkołach średnich o 1800 uczniów; w następnym roku o 2090; w r. 1902/3 już tylko o 1907; w każdym razie wzrost nadzwyczajny. Klas nowych przybyło zaś tylko 38.

Administracya szkolna dokładała i dokłada jak najusilniejszych starań, aby uzyskać odpowiednie pomieszczenie dla tego przyrostu uczniów, jeżeli gdzie rzecz chroma, to nie jej w tem wina.

I tak żalił się p. Oleśnicki, że w Tarnopolu umieszczono gimnazyum w budynku, który był zły dla szkoły realnej. Zapewniam szan. posła, że umieszczenie to jest prowizoryczne, nie było chwilowo innego wyjścia.

Jak wiadomo, budowa gimnazyum ruskiego w Tarnopolu już została wdrożona i tylko się rozchodzi o dobór odpowiedniego miejsca. Zresztą budynek ten nie jest tak zły i przed rozpoczęciem kursu zostały przeprowadzone rozmaite adaptacye — o tem, aby się chylił ku upadkowi, mowy niema — inaczejby tam chłopców nie wprowadzano.

Przechodząc do kwestyi gimnazyum ruskiego w Kołomyi, muszę zauważyć, że nie podniosła się tam tak dalece frekwencya, aby zachodziła obawa przepełnienia. Tego roku frekwencya w gimnazyum kołomyjskiem wzrosła tylko nieznacznie.

Przepełnienie jest naturalnie skutkiem za małej ilości szkół średnich i pod tym względem przyznaję słuszność ks. Wilczkiewiczowi, zwłaszcza jeżeli porównuję kraj nasz z innymi. W Czechach np. w r. 1902 była liczba uyzniów 15324, na to gimnazyów 64; u nas na 18867 uczniów, gimnazyów tylko 34. Cyfra ta jest dość wymowna.

P. Oleśnicki uznaje jeden kierunek usiłowań Rady szkolnej celem usunięcia przepełnienia za dodatni, to jest kreowanie nowych szkół średnich, do czego zawsze dążymy i co w ubiegłym roku zostało uwieńczone dość dobrym skutkiem, bośmy 6 nowych zakładów stworzyli. Ale drugi sposób, za pomocą którego chciałaby Rada szkolna to przepełnienie usunąć i który nazwał negatywnym, ten mu się nie podoba, tj., aby stworzyć nowe typy szkół, tj. szkoły przemysłowe, wydziałowe nowego typu, szkoły rolnicze.

Na to niech mi będzie wolno odpowiedzieć, że Rada szkolna uważa za swój obowiązek iść solidarnie w kierunku, wytkniętym przez Sejm i od tego odstąpić nie może, nie powinna i nie odstąpi.

P. Oleśnicki poruszył także jeden nader ubolewania godny fakt brutalnego postępowania jednego z nauczycieli z uczniem ruskim. Natychmiast kazano wdrożyć dochodzenia i mogę zapewnić, że pod tym względem będzie postąpione surowo. Otrzymałem raport, który może nie w tak bardzo rażącem świetle ten fakt przedstawia.

Rzecz się miała tak. Profesor ów był przeznaczony do nadzoru uczniów w czasie pauzy. Kiedy się przechadzał, wpada do niego chłopiec z zakrwawioną twarzą, ze skargą, że go właśnie drugi uczeń pobił tak, że go krew zalała.

Otóż ten profesor w pierwszej chwili, pod wpływem wrażenia wpadł do klasy i uderzył oskarżonego ucznia trzcinką, o tem, żeby tłukł nim o gradus nie ma mowy.

Nie pochwalam naturalnie tego, ale w każdym razie trzeba uwzględnić i stan psychiczny tego nauczyciela w danej chwili, wywołanym widokiem zakrwawionego ucznia.

Chciałbym teraz jeszcze reagować na uwagi p. Oleśnickiego co do nauki języka niemieckiego. Utyskiwania nad słabym wynikiem tej nauki poniekąd podzielam, tłumaczenie przez pewnego ucznia w gimnazyum ruskiem „ein stattlicher Jüngling“ na „derżawnyj mołodec“, jakie wyczytałem w dziele p. Kopacza, nie jest faktem oderwanym. Wina główna leży w tem, że mało mamy germanistów. Ale zaprzeczyć się nie da, że w nauce języka niemieckiego jest pewien postęp i od tej chwili, kiedyśmy naukę tę w czterech niższych klasach wprowadzili na tory praktycznego ćwiczenia na podstawie instrukcyi Rady szkolnej krajowej z r. 1901, na podstawie metody praktycznej, nabytej długoletniem doświadczeniem inspektorów.

Natomiast nauka w klasach wyższych chroma bardzo, bo się odbywa na podstawie instrukcyi, przeznaczonej raczej dla szkół z językiem wykładowym niemieckim i walczy z nadmiarem materyału pod względem literacko-historycznym. Nie zaprzeczam wartości tego ogólnego kształcenia w wyższych klasach, ale mimo to uznajemy, że trzeba ten materyał ograniczyć.

Właśnie w tym celu Rada szkolna zamierza przystąpić do wypracowania nowej instrukcyi, w którejby był ograniczony ten materyał a podniesiony zasób leksykalny u uczniów. Mamy nadzieję, że w miarę przyrostu sił nauczycielskich i zmiany planów, stan nauki się polepszy.

Jeżeli jestem przy nauce języków, niech mi wolno będzie powiedzieć kilka słów o nauce języka ruskiego, jako względnie nadobowiązkowego w szkołach średnich.

Sądzę, że może p. Oleśnicki był niezupełnie dobrze poinformowany. Sądzę również, że nie będzie od rzeczy, jeżeli i Wysoki Sejm raczy wziąć do wiadomości przebieg historyczny tej sprawy i obecny stan rzeczy, zwłaszcza, że uczenie języków krajo-

nak księża katecheci i nauczyciele historyi powszechnej, historyi kraju rodzinnego, języka i literatury ojczystej. Oni mają najwięcej sposobności do wpływania na uczucie i wyobraźnię, a przejęci duchem zgody i miłości mogą wpływać pojednawczo, mogą uspokajać wzburzone namiętności w młodych duszach i odwodzić uczniów od szkodliwych i nienawistnych wykroczeń. Szczególnie nauczyciele języka ojczystego mają do tego pole obszerne tak w nauce ustnej, jakoteż przy zadawaniu i odczytywaniu wypracowań piśmiennych, w których uczniowie często dają folgę swej wyobraźni i swoim uczuciom; to też należy unikać tematów, które mogłyby podsycać pochopność młodzieży do politycznych wycieczek, a w razie, gdyby te się mimo to pojawiały, wykazać ich niewłaściwość i wzbronić je stanowczo.

Najważniejszem zaś poparciem dążenia ku zgodzie i dobremu porozumieniu będzie własny przykład w stosunkach urzędowych i towarzyskich, a szczególnie w postępowaniu z młodzieżą bez względu na jej pochodzenie, będzie mądre a ciepłe słowo przestrogi i pouczenia wobec uczniów, wyglądających od nich rady i pomocy.

Za przykładem swych wychowawców młodzież wnet przestanie dzielić się na wrogie obozy i spoglądać na siebie niechętnie, będzie jak dawniej, — a jak to na szczęście i teraz jeszcze dzieje się w zakładach waśnią narodową niezakłóconych, — łączyła się we wspólnych modłach, we wspólnych pracach i zabawach, zakłady, różniące się językiem wykładowym, nie będą zamykały się w ciasnem kole uprzedzeń i nie będą wyrabiały w sercach młodzieży nienawiści i goryczy, a szkodliwa rozterka, da Bóg, przeminie, nie zrządziwszy dotkliwej, trwałej szkody.

Rada szkolna krajowa wzywa usilnie wszystkich przełożonych szkół i wszystkich nauczycieli do zgodnego i wytrwałego współdziałania w tym celu, a zarazem przestrzega, że będzie musiała bardzo stanowczo wystąpić przeciw każdemu usiłowaniu, które zamiast godzić i jednoczyć, chciałoby waśnić i jątrzyć młodociane serca i umysły.

Słowa tego okólnika dosyć mówią wyraźnie o przyczynach jego wydania i dlatego przytoczenie faktów, czego się domagał odemnie poseł Oleśnicki uważam za zbędne. Winieniem tylko zaznaczyć, że jeżeli w zakładach z językiem wykładowym ruskim były wybryki tego rodzaju w ciągu ubiegłego roku szkolnego, to powiedzieć trzeba, że większa ich część odgrywała się przeważnie na tle rozłamu między tak zwaną partyą staroruską a ukraińską. Muszę zaznaczyć jednak w interesie prawdy, że przedstawienie i oświetlenie tych faktów smutnych w prasie, nieraz daleko odbiegało od rzeczywistości.

Natomiast to, co przytoczył p. Oleśnicki, o zachowaniu się młodzieży w gimnazyum przemyskiem przy sposobności ostatniego obchodu Kaczkowskiego, mogę najzupełniej potwierdzić; bo faktycznie w tym obchodzie młodzież żadnego udziału nie brała.

Jak jest rzeczą co najmniej niewłaściwą opierać się w sprawach tego rodzaju, jak wogóle dyscyplina szkolna, na informacyach niepewnych, zaczerpniętych z dzienników, jak łatwo można paść ofiarą mistyfikacyi, to niech mi wolno będzie przytoczyć jeden bardzo charakterystyczny fakt, który podniósł był przy debacie szkolnej nad szkołami ludowemi p. ks, Bohaczewski. W trębowelskim zakątku nauczyciel Bazyli Pasieka wszedł w konflikt ze stróżami nocnymi, w konflikt z §, 411 kodeksu karneko.

Wynikiem tego konfliktu było skazanie go na 2 dni aresztu, który mu został przemieniony na karę pieniężną. Kiedy fakt ten doszedł do wiadomości Rady szkolnej, wskazanem było wytoczyć mu śledztwo dyscyplinarne i wymierzyć karę.

O tem, żeby pozostał w tej samej gminie, ani mowy być nie mogło. Więc Rada szkolna krajowa, rozpatrując tę rzecz na pełnem posiedzeniu przy współudziale także ruskich reprezentantów, przyszła do przekonania, że trzeba go stamtąd przenieść, ale ukarać zaraz naganą, byłoby bardzo dotkliwą stratą materyalną, bo to pociąga za sobą odroczenia 5 lecia na 3 lata i to staje się prawie dożywotnią karą; więc litując się udzieliła mu tylko wytknięcia i przeniosła go do Tyczyna.

Gdy przeniesienie to ogłoszono w Dzienniku urzędowym; w dziennikach ruskich, przedstawiono to zarządzenie tendencyjnie. Wskutek tego p. Romańczuk i Towarzysze wnieśli w tej sprawie interpelacyę w Radzie Państwa a p. Bohaczewski zrobił nam z tego zarzut, że przeniesiono Rusina na Mazury. Ale gdzież jest ten Tyczyn? Leży o kilka mil w tym samym trem bowelskim powiecie. (Wesołość.)

Po tej krótkiej dygresyi niech wolno mi będzie na zakończenie zaznaczyć to jeszcze, że prądom tym zgubnym między młodzieżą, zgubnym dla rozwoju prawidłowego szkoły można skutecznie zaradzić raz przez należyty dobór grona nauczycielskiego, przez sumienną, gorliwą i nieustanną inspekcyę i ścisłe stosowanie środków dyscyplinarnych.

Te środki wydają się nam dostateczne dla utrzymania młodzieży w karbach rygoru szkolnego.

Tych środków będzie też używała Rada szkolna krajowa, o ile się okaże potrzeba, z całą ścisłością i stanowczością, ale zawsze z należną dla krewkości młodzieńczej wyrozumiałością i nie wątpię, że wystarczą one do położenia złemu tamy.

W końcu niech mi będzie wolno zapewnić Wysoką Izbę, że w sprawie u. p. przeniesienia nauczycieli czy szkół ludowych czy średnich, Rada szkolna krajowa kieruje się tylko jednym względem, to jest względem na dobro szkoły. Od tego nie da się odwieść żadnymi żalami, ani skargami w dziennikach, ani interpelacyami, ale z całą stanowczością będzie wykonywać swą misyę dbania o dobro szkoły, od której prawidłowego rozwoju zależy przecież cała przyszłość kraju i 2 bratnich ten kraj zamieszkujących narodów. (**Brawa i oklaski.**)

P. **Stadnicki.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Ponieważ sądzę, że szereg mowców, zapisanych w dyskusyi ogólnej potrafi wyczerpać całą dyskusyę, przeto stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej.

Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Szponder, Wojciech Dzieduszycki, Tomaszewski, Rotter, Kępiński i Fruchtmann.

Czy żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głos ma p. Szponder.

P. **Szponder.** Wysoka Izbo! W sprawozdaniu komisyi szkolnej o stanie szkół średnich przedłożonem Wysokiej Izbie znajdujemy na stronie 2-giej taki ustęp (czyta):

Popęd do wyższego wykształcenia jest powszechny i silny. Przyczynia się do niego to częste (a często i złudne) wyobrażenie rodziców, że ich syn będzie szczęśliwszym, niż oni, jeżeli się nie będzie oddawał, jak oni, ręcznej pracy.

Słowa te skierowane są niedwuznacznie w stronę wieśniaków, wysyłających swe dzieci do szkół gimnazyalnych.

Jako poseł ludowy, trudno, abym na te słowa nie reagował. Niech się jednak czcigodny referent nie dziwi, że chłopi wysyłają i wysyłać będą swe dzieci do gimnazyum, a bodźcem do tej chwalebnej ruchawki nie jest „złudne“ i „błędne“ wyobrażenie rodziców co do przyszłości dziecka, ale pewność i niezachwiana wiara, że dziecko ich przez naukę weźmie rozbrat z tą twardą dolą, jaka się im dostała w udziale. Kto zna tę łzawą dolę wieśniaka, kto się zblizka przypatrzył temu borykaniu się wieśniaka z losem o zaspokojenie najistotniejszych potrzeb życiowych, kto zna jego ciężką i mozolną pracę, kto się przypatrzył zbliska jego życiu, ten doszedł do przekonania, że życie wieśniaka smutne, jak niebo dżdżystej i pochmurnej jesieni, że życie chłopskie szare, jak szarą ta ziemia, którą w cichości pruje swym pługiem, kto przypatrzy się temu życiu, to przekonał się, że życie chłopa, to nie poetyczna sielanka Brodzińskiego lub innego w zakroju romantycznym poety, ale od rana do nocy uporczywa walka życiowa; ten się nie będzie dziwił, że chłop posyła dziecko do gimnazyum, bo chciałby widzieć to co kocha, swe dziecko szczęśliwe, chce mu stworzyć los jaśniejszy i promienniejszy. Bo wierzajcie mi Sz. Panowie, że i chłop ma serce i chłop ma uczucie i w chłopskiej duszy drgają struny smutku, bolu, radości i pragnień.

Z przytoczonego ustępu zdaje mi się, że wieje jakiś żal do chłopów, że oni wysyłają do gimnazyum dzieci swe, rzucając je na pastwę złudnej, niepewnej przyszłości. Wieje z tego ustępu jakby jakaś przestroga, żeby zeszli z tej złudnej i błędnej drogi, bo to może być niebezpieczne tak dla chłopa, jak i jego dziecka, a przez to i dla całego społeczeństwa.

Daleki jestem od podsuwania czcigodnemu referentowi, którego znam blizko od lat 20 z bardzo dobrych stron, jakichś ukrytych nieprzychylnych zamiarów względem ludu, owszem jestem przekonany, że te jego uwagi płyną ze serca, dlatego dziękuję mu za to szczere ostrzeżenie, jednak oświadczyć muszę, że lud się do tego nie zastosuje, bo się zastosować nie może.

Lud posyła dzieci do gimnazyum na pewniaka w tem przekonaniu, że z nich coś będzie, a że tak jest, że w tem się nie myli, to najlepszy dowód cały szereg synów chłopskich na wysokich stanowiskach, cały szereg urzędników sądowych, którzy pochodzą z pod strzechy chłopskiej, cały szereg lekarzy, którzy spieszą z pomocą cierpiącej ludzkości, chły zastęp księży przy parafiach, z któremi nie wiem, coby się stało, gdyby zabrakło

tych chłopskich dzieci, bo dziś tylko one poświęcają się stanowi duchownemu. Na jedno jeszcze zwrócę uwagę Szanownych Panów z prawicy.

Dziwię się, jeżeli mówicie, że trzeba chłopskim dzieciom utrudnić przystęp do gimnazyów, bo przecież są oni pod względem politycznym subkursem dla Waszego obozu, są żywiołem konserwatywnym par excellence. Wszak probostwa są jakby warowniami konserwatyzmu!

Jeżeli jednak Sz. Panowie powiadacie, że chłop robi błąd, posyłając swe dziecko do gimnazyum, to darujcie mi Panowie, ale i wy popełniacie ten sam błąd, posyłając wasze dzieci do gimnazyum, zamiast do szkoły przygotowującej do praktycznego zawodu. Dlaczego nie wysyłacie dzieci swych do szkół agronomicznych i do akademii handlowej? przecie tylko pewien procent idzie do żłóbka rządowego i poświęca się służbie cesarskiej, a większy procent wraca do dóbr swych, by orać i uprawiać zagon ojcowskiej spuścizny.

Poświęcając się tylko humanitarnemu wykształceniu jestecie Sz. Panowie zmuszeni potem oddać całą gospodarkę w obce ręce i zdać się na łaskę i niełaskę swego rządcy, skutkiem czego mnożą się nadmierne wydatki, których nie jesteście w stanie pokrywać, w następstwie czego przychodzi zwolna ruina i majątek idzie na marne. W ten to sposób znikają dwory polskie jeden po drugim, przechodzą w obce, żydowskie ręce z czego ja się bynajmniej nie cieszę zwłaszcza, gdy się to dzieje we wschodniej Galicyi. Powiada JE. referent, że przepełnienie w gimnazyach jest winą wielkiej liczby uczniów; jabym powiedział, że winien tu brak zakładów, a nie wielka liczba uczniów.

Dlaczego w kasarniach wojskowych nie ma nigdy przepełnienia?

Bo tam, jeżeli ma się zwiększyć liczba żołnierzy, to naprzód się postarają o wybudowanie nowych koszar dla wojska. Jeżeli na budowanie koszar zaraz się znajdują pieniądze, to pytam się dlaczego nie mogą się znaleść fundusze w kasach rządowych na budowanie zakładów naukowych, które mają bez wątpienia daleko donioślejsze znaczenie dla społeczeństwa i dla państwa niżeli koszary wojskowe, będące tylko pomnikami siły brutalnej, czychającej tylko na zmiażdżenie słabszego.

Teraz proszę Szan. Panów, utrudnianie młodzieży włościańskiej przystępu do gimnazyów, w obec budzącej się wśród tej młodzieży chęci do wyższego kształcenia jest dzisiaj niemożliwem i byłoby wprost niemoralnem, gdyż zakłady naukowe, to nie są klasowe zakłady, ale ogólno społeczne.

O ile w polityce walka klasowa jest dopuszczalna i jest praktykowana ze względów ekonomicznych, o tyle w zakładach naukowych miejsca mieć nie powinna.

Wszelka więc polityka zwłaszcza klasowa w gimnazyach może pójść na bok i musi być wyrugowaną.

Jedynem lekarstwem na to niezwykłe przepełnienie jest tylko zakładanie nowych gimnazyów.

Jeżeli tu poprzedni mowcy p. ks. Wilczkiewicz, jak i p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, wykazywali cyfrowo krzywdzenie w tym kierunku Galicyi, w stosunku do innych krajów korony austryackiej, to ja trochę więcej to sprecyzuję, ażeby dokładniej wykazać, jak Galicya jest pod tym względem przez Rząd centralny poniewieraną.

W Austryi n. p. jedna szkoła średnia wypada na 908 km. kw. i na 111 tysięcy 735 ludności, a w Galicyi na 1825 km. kw. i na 170 tysięcy mieszkańców.

Jeżeli to weźmiemy za podstawę, to przyjdziemy do wyniku, że w Galicyi, w porównaniu z Austryą nie ma szkół 2,582.829 mieszkańców.

Smutniej jeszcze przedstawia się rzecz, jeżeli co do szkół średnich porównamy Galicyę z Czechami.

W Czechach na 618 km. kw. wypada jedna szkoła, a w Galicyi zaś jedna szkoła na 1825 km. kw.

W Czechach jest na 75.222 mieszkańców, jedna szkoła u nas na 170.138 mieszkańców. Biorąc ten stosunek za podstawę, przyjdziemy do przekonania, że w Galicyi w stosunku do Czech 4,181.388 mieszkańców nie ma żadnej szkoły średniej!! Grybyśmy więc chcieli dorównać Czechom co do szkół średnich, to by potrzeba nam jeszcze 55 nowych szkół średnich — a tego zdaje mi się, że i za 100 lat się nie doczekamy!

Tak samo wypadnie ten stosunek w porównaniu Galicyi z Morawą, Śląskiem i innymi krajami koronnymi.

Ja się przepełnienia gimnazyów, hiperprodukcyi inteligencyi u nas, zupełnie nie obawiam, bo jeżeli w tamtych wspomnianych krajach, które mają więcej szkół, tej hiperprodukcyi się nie obawiają, to dlaczego my, mając tych szkół o wiele mniej, mamy się jej lękać.

Jabym powiedział, że u nas jest jeden błąd, a mianowicie, że u nas daje się lu-

dziom niekwalifikowanym bardzo dobre posady, a natomiast nie daje się ich wcale ludziom ukwalifikowanym.

Znam np. dyrektora pewnego banku, który ma zaledwie 4 klasy gimnazyalne, innego znowu dyrektora kasy oszczędności, który ma także 4 klasy, niedobrze skończone. Jeden znów dyrektor kasy oszczędności dawniej był szewcem, inny znowu subjektem handlowym.

Jeżelibyśmy więc posady takie dawali ludziom wykształconym, tobyśmy się hiperprodukcyi obawiać nie potrzebowali.

Znakomity historyk Korzon powiedział, „że Polska zginęła najwięcej przez brak oświaty". Zatem wzmaganie się oświaty w kraju naszym, winniśmy nie z obawą lecz z radością witać. Szerzmy więc oświatę i szerzmy jak najdalej w najniższe warstwy naszego społeczeństwa, tylko nie prowadźmy w tych sprawach polityki klasowej!

Gdybyśmy dalej wyrugowali pewną protekcyę nawet z Wydziału krajowego

(**Głosy**: To trudno).

tobyśmy prędzej zdążyli do tego pożądanego celu, kładąc przez to kres nieuzasadnionemu lękowi przed hiperprodukcyą inteligencyi oczywiście prawdziwej, bo tej u nas stanowczo zamało.

Również należałoby wyrógować rozwielmożnioną protekcyę z takiego np. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które choć się uważa za Towarzystwo prywatne, to jednak dysponując pieniądzmi publicznymi, powinno się liczyć z opinią publiczną.

(**Głosy**: Całkiem słusznie).

Ale zapytacie się Szan. Panowie, skądże wziąć pieniędzy na budowanie nowych zakładów naukowych?

Proszę Szan. Panów, kiedy była wojna pokojowa pod Nowym Targiem, to rząd nie liczył się z tem, skąd wziąć 3 miliony na tę zabawkę wojskową. Było tam czynnych aż 18 jenerałów, którzy brali niesłychanie wysokie dyety.

Więc, jeżeli Rząd na cele wojskowe może miliony wydawać, to może też dać pieniądze na budowę szkół u nas i łaski nam jeszcze przez to nie zrobi, bo to się Galicyi należy, gdyż Rząd nie spełnił jeszcze swego kulturalnego zadania względem Galicyi.

Toby było tyle, co do gimnazyów a teraz proszę Panów co do wychowania naszej młodzieży w szkołach średnich.

Wychowanie musi być oparte na zasadach moralnych, a że te są wypływem zasad religijnych, więc gruntem, na którym ma się budować wychowanie, musi być religijne. Jeżeli to podnoszę, to nietylko ze stanowiska jako duchowny, ile ze stanowiska na dobro i interes narodu.

Otóż tak czcigodny ks. arcybiskup, jak i pos. ks. Wilczkiewicz żalili się przedewszystkiem na to, że czuć się daje w szkołach średnich dotkliwy brak wiadomości katechizmu i że brak ten jest powodem zaniku religijności i moralności wśród młodzieży.

Według mego zdania, to jeszcze za mało nauczyć się katechizmu, gdyż można świetnie umieć katechizm a być skończonym drabem.

(**Głosy**: Tak jest).

Jabym, oprócz na naukę katechizmu, jeszcze na co innego zwrócił uwagę, na co i całe społeczeństwo powinno też zwrócić swoją uwagę — a co się streszcza w słowach starożytnych, którzy powiedzieli: „W zdrowem ciele, zdrowy duch".

Trzeba rzeczywiście z radością witać powstawanie coraz to nowych gniazd sokolich, w których młodzież wyrabia w sobie nietylko myśl narodową ale kształci się i rozwija swe siły fizyczne.

Ja z radością patrzę na tych młodzieniaszków w mundurkach szkolnych, maszerujących dzielnie w szeregach i cieszę się, że z nich może wyrosną dzielni bojownicy o wolność naszej ojczyzny! ale z drugiej strony, gdy się przypatrzę ich zachowaniu się i ich postępowaniu, to z bolem zaznaczyć muszę, że moralność młodzieży, tej nadziei naszej jest dziś na bardzo niskim stopniu.

Przyczyną tego, jabym powiedział jest nietylko brak znajomości katechizmu.

Proszę Panów zacznijmy od pomieszkań uczniów.

Gdyby to tak odemnie zależało, gdybym był tak potężny pod tym względem jak p. wiceprezydent dr. Płażek, to żadnemu uczniowi nie pozwoliłbym mieszkać gdzieindziej jak tam, gdzie ta dyrekcya uzna za stosowne. Jabym kazał mieszkać uczniom w bursach, bursy te ustanowiłbym raczej dla synów ludzi zamożniejszych niż synów ludzi uboższych, bo ci nie mają pieniędzy na popełnianie rozmaitych młodzieńczych wybryków i nie mają się za co lampartować. (**Brawa**).

A teraz co do teatru. Uczęszczanie na sztuki teatralne nie jest żadną zdrożnością, jeżeli one nie wychodzą poza zasady moralności

Ale niestety daje się nieraz w teatrze sztuki takie, które na moralność przypatru-

jącej się im młodzieży mogą bardzo zgubnie oddziałać i w istocie oddziaływają.

W prawdzie ja na takich sztukach bywałem nieraz ale to tylko dlatego, aby mieć o tej sztuce wyobrażenie i tam gdzie potrzeba módz przeciw takim sztukom niemoralnym zabrać głos.

Byłem raz w teatrze w Krakowie na sztuce, podczas przedstawienia której ja chociaż starszy człowiek, musiałem spuścić oczy — nie jako ksiądz, ale że to obrażało moje uczucia moralne, jako zwykłego człowieka i katolika. A przecież na gmachu tego teatru jakby na szyderstwo widnieje szumny napis: „Naród, sztuce polskiej“ gdzie właściwie powinno stać napisane „sztuce lupanorawej“

Jeżeli na takie plugastwa idzie młodzież nasza to jakże Panowie chcecie żeby potem u tej młodzieży był katechizm w głowie kiedy jej tam inny katechizm wykładają (Śmiechy) Kiedy ja uczęszczałem do gimnazyum, to myśmy również chodzili do teatru, ale do gimnazyum przynoszono kilkanaście lub kilkadziesiąt biletów. Jeżeli uczeń takiego biletu z gimnazyum nie dostał wówczas nie wolno mu było iść do teatru — a bilety takie studenckie były tylko na sztuki przyzwoite nieobrażające uczuć moralnych.

Ze sprzedawania tych biletówprzez prezesa bratniej pomocy w gimnazyum miało tę korzyść, że z tego byłjakiś dochód, który obracany był na wsparcie uczniów potrzebujących, obecnie kontrolinad młodzieżą prawie nie ma, choćby to ze względu na istniejące mundurki było łatwiej szem. Katechizm swoją drogą, a chodzenie po teatrach na bezwstydne sztuki swoją.

W tem jednak samo społeczeństwo bardzo dużo winy ponosi.

Teraz kiedy się idzie ulicą i widzi się tych młodzieniaszków w piękne mundurki przystrojonych i patrzących pannom czule w oczy i flirtujących, to odnosi się wrażenie takie, jakby ci młodzieńcy chcieli iść w zawody z oficerami od ułanów lub huzarów. (Głosy: Święta prawda).

I kontroli na to nie ma żadnej, a jeżeli jest, to tam gdzie jej nie potrzeba.

Jeżeli ktoś z głodu porwie bułkę, to go policyant natychmiast łapie i aresztuje, ale gdy ktoś zabija moralność, gdy popełniają morderstwo na moralności tych niewinnych młodzieniaszków tego się nie widzi i to się puszcza bezkarnie!

Albo czy dodatnio mogą oddziaływać na moralność naszej młodzieży umieszczane za wystawami księgarń dzieła takie, jak „Potęga miłości“, „Tajemnica miłości“, albo na wystawach sklepów tuż obok gimnazyum wstrętne pormograficzne kartki korespondencyjne, które sobie uczniowie wzajemnie a nawet i uczenicom posyłają. A c. k. radcy szkolni przechodzą obok i to wszystko widzą, te niemoralne o tak zachęcającym na tytule książki i te plugawe kartki, jednak im na myśl nie powstanie, by te źródła demoralizacyi usunąć, a demoralizatorów powołać do odpowiedzialności.

Otóż tą drogą, żalenia się tylko na brak katechizmu, daleko nie zajdziemy; Społeczeństwo samo powinno tej wzmagającej się gangrenie stawić energiczny opór i w imię dobra narodu powinno nad młodzieżą roztoczyć opiekę i uczciwą kontrolę.

Dziś dba się tylko o całość majestatu władzy i za obrazę tego majestatu dotkliwie i nieubłaganie się karze, jak to mamy przykład pomijając naszą monarchię np. w Państwie pruskiem zwanem „państwem bojaźni bożej“ gdzie za obrazę majestatu władzy, skazano ludzi razem na 142 lat więzienia!!!

Ale jeżeli ktoś obraża moralność i przez to popełnia stokroć większą zbrodnię, to mu to uchodzi bezkarnie. Nic więc dziwnego, że demoralizacya przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary.

Jakież przykre odnosi się wrażenie, gdy się widzi w cukierni, jak studencik każe sobie najpierw podać kieliszek wódki, a następnie zamawia „Bociana“ (Głosy i „Naprzód“) p. Bojko. I takie piśmidło nie jest wyklęte! I czyż taka trucizna, jaką wsiąka w siebie ziema brukać niewinności duszy młodzieniaszka.

A potem dopiero w domu ojciec i matka dziwią się i oburzają, że to ich synalka, popsuli koledzy. Tymczasem źródło zarazy moralnej wypływa zupełnie z innych stron.

Te lokale publiczne, te pisma pornograficzne, to — darujcie panowie, ale ze swego stanowiska, jako ksiądz, muszę jeszcze i to powiedzieć, — że obazgrywanie pojedynczych wypadków z życia księży, musi przecież demoralizująco działać.

(Głosy. Tak jest!)

Gdy młodzieniaszek jakiś weźmie do ręki jakieś pismo; w którem szeroko i długo jest opisany jakiś wypadek, to sobie powie: „Jeżeli ksiądz może to robić, to i ja mogę“.

Jeżeli ksiądz coś złego zrobi, — nie chwalę tego, owszem potępiam, bo stać winien na strażnicy moralności, któryby przekroczy, źle, bardzo źle robi.

Ale gdy taki wypadek, choćby i prawdziwy, bo bardzo często wystarcza samo podejrzenie, roztrąbią pisma, których moralność własna bardzo wiele pozostawia do życzenia, gdy ci „drakoni“ moralności puszczą to w obieg na cały świat — to jakież straszne zgorszenie przez to powstaje.

Jakie są zgubne następstwa i jak niepowetowane krzywdy wyrządzają społeczeństwu.

Czytałem niedawno w jednem z takich pism życiorys katechyty ks. Drozda z Przemyśla. Jakiże musiał być straszny wpływ na tę młodzież, która czytała to o swym katechecie. Nie pytała się, jak się to w takich razach dzieje, czy to prawda, ale przyjęła fakt do wiadomości. rozbierając ją we właściwy sposób.

I czyż takie pismo nie wyrządza ogromnej krzywdy samej moralności.

I cóż tam to pismo poruszyło! oto fakt jaki podobno miał miejsce przed 20 laty! Jakaś znajomość z czasów bardzo młodych.

Przecież społeczeństwo powinno przeciw temu postawić jakąś zaporę, społeczeństwo powinno jakiś trybunał moralności ustanowić, żeby czegoś podobnego nie było.

Jeżeli tak będzie dalej, to bądźcie przekonani panowie, że sama nauka katechizmu nie podniesie poziomu moralności.

Teraz, szanowni panowie, jeszcze o jednej rzeczy chcę pomówić. Zdaje mi się, że nie ma żadnego z tych, którzyby mogli być w tym względzie kompetentni, ale, przszę panów, — jesteśmy wszyscy już starsi, każdy z nas ma przynajmniej 30 lat życia — zatem sądzę, że można coś o tem powiedzieć.

Jabym sądził, że może byłoby korzystniej nie otaczać jakąś tajemnicą tych rzeczy naturalnych, jak popędy płciowe.

Byłbym za tem, ażeby uczniów w wyższych klasach, którzy już przecie wszystko wiedzą, może i więcej niż my, powiedzieć na rozum i po ojcowsku przedstawić, na jakie się to niebezpieczeństwo narażają, żeby poznali, jakie są następstwa życia niemoralnego!

Dam jeden przykład: Pewien młody chłopak, który poszedł do wojska i był w północnych Włoszech razem z ojcem. Już w pierwszym dniu uderzyła go piękność tamtejszych kobiet i rzekł do ojca: „Ojcze jakżesz piękne są te włoszki!“

Ojciec nic się nie odezwał na to, ale w następny dzień zaprowadził tego młodego człowieka do szpitalu, na oddział chorób wenerycznych i rzekł: „Przypatrz się temu“. Syn spojrzał na ojca i rzekł: „Dziękuję ci za tę naukę, bo ona mię najlepiej przekonała, do czegoby mię Włoszki doprowadziły“.

Otóż, proszę panów, gdybyśmy tej młodzieży powiedzieli — a prawda nigdy nie zaszkodzi jakie smutne są z niemoralności następstwa, to, bądźcie panowie przekonani, znacznybyśmy procent tej młodzieży od chorób uratowali.

Może ktoś powie, że są i tacy wśród uczniów, którzy jeszcze nic nie wiedzą; to prawda, ale czyż dla dwóch, lub trzech, mamy na niebezpieczeństwo narażać całą ogromną większość.

To nas nie powinno odstraszać od zaprzestania tych usiłowań, które zmierzają do zaradzenia złemu!

Teraz jeszcze jedną rzecz chcę poruszyć, mianowicie, czy nie byłoby wskazanem, ażeby noty z obyczajów wziąć w klasyfikacyę; miałoby to może o wiele większą doniosłość, aniżeli nota z samego katechizmu.

Cóż nam z tego, że będzie uczeń katechizm umiał, jeżeli życie jego będzie wręcz odmienne od nauki katechizmu.

Raz o godzinie 6. w dzień na własne oczy widziałem dwóch młodzieniaszków w mundurkach, jak się zabierali do jednej pokojówki na plantach.

Jeżeli się takie rzeczy dzieją, jeżeli zaprowadziliśmy mundurki na to, ażeby mieć kontrolę nad uczniami i jeśli teraz nikt nad tem nie czuwa, nikt tego nie broni, i mundurki nie stawiają najmniejszej zapory demoralizacyi, to trzeba powiedzieć, że na mundurkach zrobiliśmy krach.

Gdym się raz jednego dyrektora zapytał: niech mi pan otwarcie powie, czy rzeczywiście te mundurki przyniosły jaką korzyść? — odpowiedział mi: ja jestem dyrektorem, jabym dziecko w złoto ubrał, gdybym wiedział, że to co pomoże i przeciw mundurkom nic bym nie miał. Muszę jednak powiedzieć, że mundurki są właściwie bez znaczenia.

Nie pomogły te mundurki pod względem moralnym, lecz owszem zrobiły z tych chłopców oficerów, lieutnantów, kokietujących przechodzące kobiety po publicznych miejscach. Znam tylko stosunki krakowskie, dlatego powołuję się tylko na Kraków. Prosze przejść przez linię A—B, przez planty i zobaczyć, w jaki sposób wyzywający zachowują się ci uczniowie w mundurkach o wysokich kołnierzach.

(**Głos.** Święta racya).

A teraz, proszę panów jeszczebym to powiedział, że bakcylami, takiemi trutkami moralnemi są i starsi, którzy nieoględnie przy takiej młodzieży zachowują się, którzy często prowadzą takie życie, które ich wiekowi nie odpowiada. Skutkiem tego ta młodzież, widząc, że starsi w ten sposób postępują, to cóż oni dopiero, dla których, jak powiadają, świat jest stworzony.

(**Głosy.** Słusznie).

Otóż ja polecam Szanownemu i czcigodnemu referentowi tych kilka słów, które tu wypowiedziałem ku jego cennej rozwadze.

Jestem przekonany, że jeżeli nie pójdziemy w moralności wyżej, to nie mamy się łudzić nadzieją, żebyśmy się kiedyś wybili.

Bądźcie przekonani panowie, że Rzymianie i Grecy zginęli z powodu demoralizacyi i rozwięzłości życia. Przypomnijcie sobie szan. Panowie, co się działo u nas przy końcu XVIII w. kiedyśmy my również stali nad grobem upadku: z jednej strony brak oświaty, z drugiej rozwiązłość życia.

Niechajże czcigodny referent komisyi szkol., który podał tu bardzo wiele doniosłych uwag i tych moich parę słów - weźmie pod swoją rozwagę i jeśli je uzna za stosowne, wprowadzi w życie i przez to przyczyni się do podniesienia moralności nietylko młodzieży ale i całego społeczeństwa!

Na tem kończę, (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma JE. Wojciech hr. Dzieduszycki.

JE. Wojciech hr. **Dzieduszycki.** Dostojny Sejmie! Zaszczytnem to jest dla tej Wysokiej Izby, że ilekrotnie sprawy edukacyjne przychodzą na stół Izby, dyskusya szeroka się roztacza, przy której i tym razem słyszeliśmy świetne i niepospolite mowy, dyskusya, w której udział brać należy każdemu kto w sumieniu swojem znalazł coś do powiedzenia bez względu na to, czy to popularne, albo niepopularne, czy się to komu podoba, lub nie; bez względu na szeroką politykę bieżącą, ale pomnąc tego słowa starego poety: puer res sacra, — pomnąc o tem, co ważniejsza jeszcze, że od wychowania tego pokolenia, które dziś wzrasta, a może i w najwyższej mierze, od wychowania tego pokolenia, które do szkół średnich uczęszcza — przyszłość nasza zależy, że gdy wypadnie to dobrze, będziemy silni i zdrowi, gdy to się skoszlawi i obydwa kraj ten zamieszkujące narody na koszlawą przyszłość liczyć mogą.

Bardzo by wiele dało się o tem powiedzieć, i rzucono już poglądy o tem, jaki powinien być kierunek szkół średnich, jaki plan nauki, a jeżeli nie w tym roku, to w minionych latach projektowano reformę szkolnictwa krajowego. Może takie głosy się jeszcze w ciągu tej dyskusyi odezwą.

Ja wstrzymam się od tych niezmiernie doniosłych zagadnień, wstrzymam się, bo mam zdaje mi się, coś ważniejszego do powiedzenia; wstrzymam się także i z tego powodu, że reforma systemu szkolnego, mianowicie systemu gimnazyalnego nie od nas zależy.

Czy przynajmniej swobodnie w nim poruszać się możemy? Myśmy teraz już nie w zaścianku, w którymbyśmy żyli w odosobieniu. Od tego zaczynam i do tego wrócę przy końcu.

Myśmy częścią nie tylko Europy, ale ludzkości, zamieszkującej całą kulę ziemską i kiedy wychowujemy naszą młodzież, nie możemy jej wychowywać tak, żeby tylko u nas w naszej prowincyi, albo choćby nawet w całej dawnej Polsce radę sobie dać mogła, ale musimy ją wychowywać, ażeby pozostając dobrymi obywatelami kraju, kochającymi synami swej ojczyzny, swego ludu, mogła sobie radzić na całym szerokim świecie, żeby dla niej dostępną była cała oświata szerokiego świata, żeby w tym szerokim świecie poczestne mogła zająć miejsce, kiedy poza kraj wyjdzie. Musimy ją wychowywać tak, aby mogła uzupełnić swoją wiedzę także poza granicami kraju, musimy wszystkie plany nauki tak urządzać, ażeby młodzieniec, który skończył u nas szkoły, mógł nie tylko w innych prowincyach tego państwa dalszej zaczerpnąć wiedzy, ale aby mógł także wyjechać poza granice tego państwa i swojemi świadectwami zdobywać sobie wstęp na uniwersytety niemieckie, albo na uniwersytety innych, wielkich, cywilizowanych narodów Europy,

Z tego to powodu nie jest rozumnem chcieć zdobyć tu w tym kraju inny zupełnie system naukowy od tego, który na szerokim świecie obowiązuje. Z tego to powodu trzeba pozostać przy istniejącym systemie, starać się o to, ażeby zapewnić każdemu młodzieńcowi, który tu nauki skończy, możność uczenia się i działania poza granicami kraju.

Szanowny p. Oleśnicki powiedział, że nikt nie ma odwagi podnieść braku znajomości języka niemieckiego. Uprzedził mnie tylko. Już poprzednio na komisyi szkolnej podniosłem tę sprawę z całym naciskiem, a w związku z tem, co tu powiedziałem, muszę dodać, że pod tym względem najzupełniej z p, Oleśnickiem się zgadzam.

Jeden z języków, którym ludzkość prawie cała włada, umieć musimy; a żyjąc w państwie, w którem Niemcy tak wielką i ważną rolę odgrywają, musimy z konieczności wybrać język niemiecki jako ten, który służyć nam ma nietylko w stykaniu się z wiedzą i cywilizacyą europejską, lecz także do tego, abyśmy mogli wobec obcych bronić swoich.

(Głos: „Bardzo słusznie").

Młodzieniec, który tak jak dziś, skończywszy szkołę średnią, a nawet uniwersytet, nie umie po niemiecku, jest kaleką w tym państwie, kaleką na całym świecie. I jeżeli, Panowie, prawdziwy patyotyzm wymaga koniecznie znajomości swojego własnego języka, to fałszywym jest ten patryotyzm, który nie pozwala uczyć się innego języka, języka, który uczniowi nietylko jest potrzebny do rozszerzenia jego wiadomości naukowych, ale bez którego znajomości musielibyśmy zostać zupełnie wyparci z udziału w życiu politycznem i administracyjnem tego państwa, w którem żyjemy. Bez tego języka utrudnionym jest postęp w naukach wyższych, uniemożliwionym udział w naukach uniwersyteckich poza granicami kraju. I dlatego odwołuję się do tego jedynego prawdziwego patryotyzmu, do patryotyzmu godnego ludzi rozumnych, odwołuję się do wszystkich rodziców, ażeby nie lekceważyli sobie nauki języka niemieckiego. Odwołuję się do Rady szkolnej krajowej, do dyrektorów wszystkich naszych szkół średnich, aby baczyli na to, ażeby język niemiecki w szkołach średnich rzeczywiście był przedmiotem nauki, i to nauki skutecznej; wreszcie odwołuję się do młodzieży, żeby starała się wydać z swego łona jak największą ilość germanistów prawdziwych.

Obowiązkiem zaś naszym jest obmyślać środki ku temu potrzebne, jak np. stypendya, któreby takie wykształcenie germanistów umożliwiały.

Ale nietylko o sam język niemiecki mi chodzi.

Jeżeli przy kształceniu młodzieży należy baczyć na to, żeby jej przyswoić dokładną znajomość tego języka, który wszyscy z konieczności znać musimy, to cóż dopiero mówić o wykształceniu młodzieńców Polaków, czy Rusinów, którzy nie znają wcale języka, ducha i literatury tego narodu pobratymczego, z którym na jednej i tej samej ziemi się żyje!?

Ustawa sztuczna i szkodliwa dla całego państwa nie dozwala uczenia drugiego obowiązkowego języka we wszystkich szkołach średnich. Ale o ile ten drugi język jest przedmiotem nauki nadobowiązkowej to jest świętym obowiązkiem rodziców, żądać stanowczo, aby ich dzieci nabyły dokładnej znajomości drugiego języka krajowego. Bardzo źle jest, jeśli Rusin nie zna języka polskiego literatury i historyi polskiej, historyi tego społeczeństwa, którego dzieje były przez tyle wieków także dziejami jego narodu, jeżeli wyrabia w sobie jakieś dziwne, karygodne uprzedzenie, pochodzące li tylko stąd, że nie czytał, nie wczytał się w literaturę i historyę polską.

Bolesnem i nad wszelki wyraz niebezpiecznem jest także, jeżeli Polak nie zna języka ruskiego, nie wie co w tym języku się pisało i pisze, jeżeli uczeń dla taniego i niepojętego wprost dla mnie patryotyzmu nie chce się dobrze nauczyć po rusku. Radbym, aby we wszystkie dzwony zadzwoniono w kraju na to, żeby ci niebaczni rodzice i nauczyciele wiedzieli, że lekceważąc sobie naukę języka ruskiego, zamykają przez to drogę młodemu pokoleniu do tak pożądanegu współżycia i pożytecznej służby dla dobra obu narodów.

Dlatego ja byłbym zwolennikiem tego, ażeby jaknajwięcej stworzono szkół, w którychby istotnie nauczano obu języków krajowych, albo w którychby przynajmniej niektóre przedmioty także w drugim języku niewykładowym były uczone.

A tymczasem Panowie, zamiast tego, zamiast takiej nauki, któraby młodzież obydwu narodowości do siebie zbliżała, widzimy w kraju coraz to bardziej wzrastające judzenie młodzieży jednej narodowości przeciw drugiej, wzmaganie się niedorzecznego nibypatryotyzmu, który każe tej młodzieży szukać zbawienia swojego narodu w niezgodzie obu narodów.

Widzimy to z bolem serca u starszych, a z lękiem jeszcze bardziej u młodzieży. Zamiast uczyć się, to młodzież w osobnej cieplarni patryotyzmu chowana, politykuje, politykuje więcej jeszcze od starszych. Nie mam nic przeciw temu, owszem uznaję za pożyteczne, jeżeli młodzież urządza obchody wielkich wspomnień narodowych i czci swoich wielkich mężów, ale stanowczo potępić muszę ten objaw nader smutny i niebezpieczny, jeżeli ta młodzież rzuca się w wir walki politycznej i to idąc za przykładem swoich nauczycieli!

Czegóż bowiem można się spodziewać po takiej młodzieży? Prawdy ona w walce politycznej się nie nauczy, bo dzisiaj niestety walka polityczna polega tylko na wzajemnem okłamywaniu się. Nie nauczy się miłości, ani

pracy pożytecznej, ale sztuczek, zjadliwości i szkodliwego próżnowania wśród agitacyi.

(**Głosy:** Bardzo dobrze! **Brawa**).

Panowie! Mnie nie uspokoiło zupełnie oświadczenie, wcielone do sprawozdania komisyi szkolnej i które tu zostało dane tej Wysokiej Izbie, a to dlatego, że mimo całej umiarkowanej formy, można z niego wyraźnie wyczytać, że są takie właśnie szkoły w kraju i że są to specyalnie te szkoły, które założono w myśli i w chęci, ażeby naród ruski mógł swój język, swą oświatę rozwijać, a boję się i lękam bardzo, żeby te szkoły nie stały się dla tego narodu przyczyną zepsucia i zguby moralnej. Ja pragnę, ażeby te szkoły wychowywały dzielnych obywateli i prawdziwych Rusinów i będę dopiero wtedy spokojny, gdy dowiem się, że w nich dzieje się inaczej.

Panowie! Powiedział tu jeden z mowców w bardzo znakomitej, bardzo parlamentarnej i bardzo politycznej mowie, że nie należy z kwestyi gimnazyalnej robić kwestyi politycznej. Ja na to zupełnie się zgadzam, i w całej osnowie to podpisuję. (**Podniesionym głosem.**) Z kwestyi gimnazyalnej nie należy czynić kwestyi politycznej! Jestto bowiem sprawa edukacyjna i czysto kulturalna.

Ale pytam się — któż to zaczął do tej kwestyi kulturalnej wprowadzać politykę? Czy większość Izby? Czyż gimnazya pewne już w samym rozwoju swego powstawania nie przybierają raczej cechy politycznej jak naukowej instytucyi? A jeżeli tak, to co należy zrobić ze stanowiska edukacyjnego w tych gimnazyach? Kto inny, jak nie pewna mniejszość tej Izby, zaczął na zgromadzeniach, w pismach i broszurkach robić z kwestyi gimnazyów kwestyę polityczną? Czy tę ogromną propagandę w kraju robiła większość? I kto tę propagandę i agitacyę polityczną wniósł do samych gimnazyów i naprężył ją do najwyższego stopnia. Czy to wszystko większość tej Izby czyniła?

Panowie! Niech mi wolno będzie tutaj stwierdzić: W chwili, w której większość tej Izby się dowie, że z kwestyi gimnazyalnej nie robi się już więcej kwestyi politycznej, lecz tylko edukacyjną, w tej samej chwili ta większość nie z żadnego stanowiska politycznego, ale właśnie edukacyjnego i politycznego, zacznie myśleć o jak najwydatniejszem zapewnieniu świetnego rozwoju języka i narodu ruskiego przez zakładanie licznych szkół, ale dobrych szkół, któreby nie były dla Rusinów trucizną, lecz dobrodziejstwem. (**Brawa**).

Dalej, Panowie, słyszeliśmy wogóle skargi na wychowanie młodzieży w gimnazyach, skargi, że moralność młodzieży nie jest wszędzie taką, jaką być powinna, ani też jej zachowanie się na zewnątrz. Jakkolwiek odcinam z tego to wszystko, co jest przesadą w tej mierze, wtoruję jednak i zgadzam się z tem i z największym podnoszę naciskiem, że wychowanie moralne i religijne — obok uczenia — jest rzeczą konieczną. Pewne jednak okoliczności, jak przepełnie szkół średnich i jeszcze dziś istniejący brak sił nauczycielskich przyczyniają się do tego, że bardzo utrudnionym, a nawet uniemożliwionym staje się ów nadzór indywidualny, bez którego wychowania nie ma. Dlatego wszystko powinniśmy uczynić, co potrzeba, żeby wychować odpowiednią ilość dobrych sił nauczycielskich, ażeby nie było takiego ogromnego przepełnienia, do czego kraj nasz ma wszelkie prawo — żeby dalej gmachy szkolne były tak urządzone, ażeby służyły nietylko fizycznemu, ale i moralnemu rozwojowi młodzieży.

Ale zastanowić się należy jeszcze nad innem zagadnieniem.

Czy całe nsse społeczeństwo nie jest na najzgubniejszej i najmylniejszej drodze pod pewnym względem?

A czyż specyalnie nie grzeszą ciężko ci, którzy młodzież wskutek agitacyi politycznej odrywają od zajęć, którym się młodzież moralnie poświęcić powinna i pchają ją koniecznie do szkół średnich.

Proszę Panów, sztucznego pomnażania ludności nie ma, ale może być sztuczne przepełnianie gimnazyów, szkodliwe przez to, że stucznie zatruwa ludność, szkodliwe przez uniemożliwienie wszelkiej dodatniej akcyi w szkołach, szkodliwe dla jednego i drugiego narodu w tym kraju; szkodliwe, bo utrudnia wspólne pożycie i zgodne mieszkanie obok siebie w kraju.

Pomiędzy rzeczami, na które utyskujemy, ale na które poradzić nie możemy, jest system państwowy nie tylko w Austryi, jest mandaryznim zapożyczony z Chin, który na egzaminach od najniższego stopnia pracy społecznej wszystko opiera, który niejako zmusza całe zastępy młodzieży naszej do odbycia studyum gimnazyalnego. Na to my nie poradzimy.

Ale poradzić sobie możemy w inny sposób, bo w życiu społecznem jest wiele bardzo miejsc, które sobie zdobyć może młodzież nasza nawet nie dyplomowana.

Bo obliczmy te miejsca, które są zastrzeżone dla dyplomowanych, obliczmy czy

one mogą wystarczyć dla wszystkich i choćbyśmy te miejsca nie wiedzieć jak mnożyli, to jeszcze ich nie nastarczymy dla wszystkich.

Jeżelibyśmy poszli tą drogą, wtedybyśmy kraj zaprzepaścili, wtedy poparlibyśmy biurokratyzm, wtedy zalalibyśmy kraj cały papierem i atramentem, ale kraj nie miałby nic pożytecznego.

Policzmy te miejsca, niech rodzice policzą te miejsce!

Zgadzam się z tem co powiedział p. Oleśnicki, że całe społeczeństwo ma pracować nad wyrobieniem poszanowania dla pracy, poszanowania dla oświaty, choćby nie klasycznej,choćby nie dyplomowanej, obchodźmy się z człowiekiem nie wedle tego jak on uczony, ale wedle tego ile on wart!

I tu mogę przytoczyć, co już przed laty pisałem w „Listach ze wsi“ o tej sprawie szeroko, długo i z naciskiem. Należy się starać o to, aby całe społeczeństwo przyczyniało się nie do propagandy przeciw tworzeniu nadmiaru inteligencyi, lecz do propagandy przeciw tworzeniu nadmiaru skoszlawionej inteligencyi. Te słowa „hypertropia inteligencyi“ nie są słuszne, bo inteligentnym nie jest koniecznie ten, który się uczył po łacinie, który się uczył po grecku, albo rysunków geometrycznych i perspektywy wykreślnej, nie jest koniecznie inteligentnym ten, kto się przez 8 lat ciągle uczył a niczego nie nauczył, kto przez względność przeszedł przez wszystkie klasy szkoły średniej, potem dawał biedaczysko lekcye, a w uniwersytecie wykładów nie słuchał, ma wszystkie dyplomy a nic nie umie, albo mało co umie a liczy się do inteligencyi. Ale inteligentnym może być ten, kto w swoim zawodzie dobre ma wiadomości, kto dzielnie pracować umie, świat poznał, w dobrej szkole wydziałowej nauczył się historyi i fizyki, nauczył się kilku języków nowożytnych. Taki człowiek może być o wiele inteligentniejszym od pierwszego. Niezawodnie i tamtych potrzeba, bo potrzeba nieprzerwanej nici łączącej nas ze starożytnością, potrzeba estetycznego wykształcenia, opartego na humanizmie, potrzeba wygimnastykowania umysłu gramatyką, czy syntaksą, ale potrzeba tego dla pewnych tylko indywidualności, dla pewnych uzdolnień. Dla całego jednak narodu to nie wystarczy, skoro nie będzie w narodzie ludzi przygotowanych do ciężkiej walki i którzy tej walki prowadzić nie potrafią.

Z przerażeniem słyszę, że tak daleko ten przesąd gimnazyalny jest zakorzeniony w społeczeństwie naszem, że na subjektów nie przyjmują do interesów tych, którzy szkołę wydziałową skończyli, tylko wymagają od przyszłych subjektów, aby rozpoczęli studya gimnazyalne, aby tych studyów nie dokończyli, aby stracili czas na gramatykę i syntaksę grecką i łacińską zamiast, aby nabyli wiadomości, tworzących pewną całość. Z przerażeniem patrzę na to i przychodzę do przekonania, że abyśmy się z obecnego stanu dźwignąć mogli, potrzeba, aby młodzież nasza zabrała się do innej roboty. Trzeba aby numerus clausut w istniejących zakładach przemysłowych został zniesiony, trzeba aby było więcej dobrych szkół wydziałowych, więcej dobrych szkół rolniczych średnich, trzeba aby było więcej szkół średnich przemysłowych i handlowych, więcej instytucyj takich, które przygotowują do życia, do życia nowożytnego, życia XX wieku. Całe masy niech chodzą do tych szkół fachowych i zawodowych, a gimnazya niech zostaną tylko tą świątynią, z której wychodzą uczeni, literaci, urzędnicy, lekarze, klasy potrzebne społeczeństwu, ale tylko społeczeństwu, które jest czemś.

Panowie! A cóż się stanie, jak z tych gimnazyów i polskich i ruskich wyjdzie cały zasób ludzi nie umiejących w życiu inaczej na chleb zarobić, jak tylko piórem?

Czy tych kilka urzędów, kilkanaście, kilkadziesiąt, wreszcie kilka setek urzędów dla nich wystarczy? A chociażbyśmy dla nich nawet nowe tworzyć chcieli urzędy i biura, to będą one tylko jako kość rzucona zgłodniałym psom, o którą gryść się będą z głodu. Nienawiść sztuczna wytworzy się w społeczeństwie, wywołana walką o chleb — a to z powodu złego wychowania naszej młodzieży. (**Brawa. Głosy**: Bardzo słusznie.)

Powiadają nam: A gdzież ta młodzież ma pójść, jak skończy gimnazyum?

Jabym na to odpowiedział. Nie zadługo nie będzie miała gdzie pójść nawet po ukończeniu nauki gimnazyalnej.

(JE. p. **Piniński**. Tak jest.)

Kto skończy u nas w Austryi prawo, ba nawet skończy medycynę ma świat deskami zabity, po za granice tego państwa się nie ruszy. Ale kto gdziekolwiek nabył rzeczywistej zdolności do pracy wytwórczej, dla tego świat się kończy tam, gdzie się kończy płaneta.

Do niedawna uważano za nieszczęście, jeżeli do nas przychodziły kapitały obce, niemieckie, francuskie lub angielskie. Przypomina mi to nieszczęsny sposób ratowania chrześcijańskiego mieszczaństwa

naszego w dawnej rzeczypospolitej, że zakazano mu tanio sprzedawać towary!

Niech kapitały obce przychodzą do nas ale niech ten kapitał zatrudnia ludzi naszych, niech się przy pomocy tego kapitału rozwija przemysł nasz, czy naftowy, czy inny, niech wychowuje u nas ludzi, ażebyśmy kiedyś sami własnymi kapitałami do pracy wziąć się mogli.

Proszę Panów, nie żyjemy odcięci od świata, dziś odległość znikła, dlatego ja nie obawiam się, jeżeli część naszej młodzieży wśród narodów kulturnych pozna potęgę pracy, jeżeli ta młodzież zdobywszy u obcych hart życia i wiadomości powróci potem do swojej ojczyzny, aby wśród naszych szerzyć miłość i poszanowanie dla pracy.

Cześć tym emigrantom, którzy wyszedłszy z kraju za zarobkiem, nieraz o chłodzie i głodzie wśród najgorszych stosunków potrafili stawić czoło wszelkim przeciwnościom i dobiwszy się czegoś, powrócili do kraju z zarobkiem. Cześć im!

Ale biada nam, jeżeli słyszymy i o takich, którzy z kraju wychodzą, a których potem szupasem odwożą.

Pracujmy tedy nad tem, abyśmy nie produkowali na wywóz kulisów, ale ludzi, którzy poszedłszy w świat szeroki i zdobywszy cześć, oświatę i pieniądze, wrócą do kraju i staną się tu błogosławieństwem.

Pracujmy nad tem, abyśmy wykształcili młodzież zdolną i pracowitą, w tych zawodach, które nie wymagają dyplomów, ale które wymagają wiedzy i doświadczenia. Daj Boże, abyśmy to osiągnęli a wówczas i społeczeństwo podniesiemy. (**Brawa i oklaski. Wielu posłów gratuluje mowcy**).

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie! Sądzę, że pracując od lat 28 przy szkole średniej, mam nietylko prawo ale i obowiązek wziąć udział w rozprawie nad szkołami średniemi, toczącej się w tej Wysokiej Izbie.

Mówi się wiele o tem i tu w tej Wysokiej Izbie i po za nią, co być powinno i coby być mogło. Odemnie powinien Sejm usłyszeć jak jest i jak w danych warunkach być może.

To też nie pójdę za przykładem poprzednich mowców, którzy mówili głównie jako obywatele, lecz stanę przedewszystkiem na stanowisku szkolnika.

Z pewnością mało jest instytucyi takich, któreby na tak liczne, tak różnostronne zarzuty narażone były, któreby tak surowej krytyce podlegały, jak szkoły średnie.

Wszystko tam złe i system i plan nauki i instrukcya i podręczniki i profesorowie a przedewszystkiem oni.

Wszakżeż to tak łatwo błędy, popełniane przez jednostki zgeneralizować.

I tu w tej Wysokiej Izbie padły wczoraj podczas dyskusyi słowa, które wypadki poszczególne uogólniając potępiały nie jednostki, ale cały stan nauczycielski.

Między krytykami jest oczywiście sporo rodziców młodzieńców bez talentu lub mających wstręt do pracy, lecz są i inni, bezinteresowni, bo najwięcej jest na świecie lekarzy i pedagogów. Słowem krytyków i niepowołanych reformatorów co niemiara a bardzo mało przyjaciół przychylnych tej szkole, którzyby ją wspierali w spełnianiu jej szczytnego zadania wychowywania kwiatu społeczeństwa. Zarzuty są bardzo różnorakie.

I tak chwalcy dawnych czasów twierdzą, że szkoła dawnego systemu wychowywała dzielniejsze głowy i tęższych ludzi.

Temu się nie chce wierzyć, kiedy się zważy, że i zakres nauki wzrósł i metody uczenia ulepszono, kiedy mamy lepsze podręczniki i zbiory naukowe, o których się dawniej nikomu nie śniło, kiedy profesorowie mają wyższy poziom wykształcenia a wartość ich moralna nie stoi przecież niżej, kiedy nie są przybłędami „aus aller Herren Länder“, lecz tego kraju synami.

Dlatego jako dyrektor szkoły średniej i obywatel witam z radością ustęp sprawozdania komisyi szkolnej, który stwierdza, że obecnie młodzież przychodzi na uniwersytet lepiej przygotowana, z większym zasobem wiedzy.

Tak jest w istocie. Wzrost nauk musiał odbić się i na szkole, musiał podnieść wymagania komisyj egzaminacyjnych kandydatów na nauczycieli, musiał dźwignąć i poziom nauki w gimnazyum.

Nie małą zasługę mają w tem fakultety filozoficzne obu naszych uniwersytetów, gdzie kandydaci nabierają gruntownego wykształcenia.

Pragnąłbym tylko jeszcze gorąco, aby kandydaci nauczycielscy oprócz wiedzy, wynosili jeszcze zamiłowanie do naukowej pracy i metodę. Dzieje się to obecnie coraz częściej, a profesorom uniwersytetu, którzy w tym kierunku działają, należy się jak największa wdzięczność, jak największa cześć.

Uczyć może ten dobrze, kto wiedzę posiada, ale zapał do nauki tylko ten u młodzieży wzniecić zdoła, kto sam naukę ukochał, kto sam naukowo wedle sił pracuje.

Praca naukowa, szczególnie wśród dusznej atmosfery małego miasta, jest dla profesora szkoły średniej prawdziwem zbawieniem. Ona podnosi jego ducha a to poczucie, że nietylko piasek wozi, ale także skromną bodaj cegiełkę do budowy tej wspaniałej świątyni, jaką jest nauka, się przyczynia, daje tę pogodę umysłu, jakiej potrzebuje nauczyciel, chroni go od zgorzknienia, na widok że jego koledzy, a często i uczniowie doszli na drodze karyery urzędowej lub innej do większego stanowiska do większego dobrobytu.

Naukowa praca chroni wreszcie młodego profesora od knajpy i kart i jest najlepszym środkiem, aby mu zapewnić poszanowanie i u młodzieży i u społeczeństwa.

Pragnąłbym, aby ta naukowa praca młodego nauczyciela na podkładzie nauki i metody, jakiej u swych mistrzów nybył, była nicią przewodnią w całem jego życiu. Zyska na tem nauka, zyska i szkoła. Bo kto naukę ukochał, ten i szkołę ukocha.

Jeżeli już mówię o nauczycielstwie, nie mogę pominąć przykrego ustępu komisyi szkolnej, który stwierdza, że nowych posad nauczycielskich nie było kim obsadzić z tego powodu, że nieegzaminowani zastępcy nauczycieli zwlekają całe lata ze składaniem egzaminu.

Są tego przyczyny wielorakie i nie pora o nich mówić, ale najważniejszą jest wadliwa organizacya egzaminów. Młody prawnik, młody medyk składa egzaminy podzielnie, po dwu latach jeden, po drugich dwóch drugi; do żadnej służby publicznej nie wstępuje młody prawnik bez egzaminu. Tymczasem t. zw. filozof może 4 lata nic nie robić, w bilard grać, może zapomnieć nawet tego, co z gimnazyum wyniósł i wstępuje z tym zasobem wiedzy albo raczej niewiedzy do szkoły na nauczyciela.

I jeżeli rzeczywiście nie pracował podczas studyów, ma zadanie nielada, egzamin złożyć. Rok mija za rokiem, w małem mieście wciągają go do towarzystw domowych, bo niejedna matka widzi w nim kandydata na męża, — niejeden nieopatrzny ożeni się, przyjdą dzieci a z niemi bieda i troski, mijają lata, a każdy rok oddala go od celu i społeczeństwu przybywa zmarnowany człowiek, bez przyszłości, bez stanowiska, od godziny płatny, którego można każdej chwili oddalić, zgorzkniały, niesłusznie na los i ludzi narzekający.

Otóż tu leży główna przyczyna tego smutnego stanu rzeczy. Należy niedopuszczać nikogo do zawodu nauczycielskiego bez jakiegoś egzaminu, ale oczewista trzebaby egzamin odpowiednio zreformować.

Często słyszy się słuszne narzekania, że młodzi nauczyciele nie wnoszą do szkoły żadnej metody. Słusznie komisya podnosi, że kursa praktyczne kierowane w Krakowie przez Dyrektora Kulczyńskiego, we Lwowie przez Dyrektora Danysza ogólnej potrzebie nie mogą zaradzić.

Pozwolę więc sobie rzucić myśl, może na pozór dziwaczną, ale przecież zasługującą na uwagę. Nauczyciele starsi ludowych szkół mają jak wiadomo doskonałą metodę uczenia którą, naturalnie mutatis mutandis, możnaby zastosować szczególnie w klasach niższych szkół średnich. Są wypadki, że dziecko w szkole ludowej uczy się bardzo dobrze i nagle w pierwszej klasie gimnazyalnej chroma a nawet przepada. Jedną a nierzadką przyczyną tego zjawiska, jest nagły przeskok z metody jednej do drugiej, albo raczej z metody do niemetody. (Głos: tak jest). Otóż, czyby nie było dobrze, aby kandydat nauczycielski uczęszczał na lekcye do ludowych szkół w Krakowie i Lwowie. Szkół tych mamy dosyć, i sądzę, że przy odpowiednich zarządzeniach żadnego by im ciężaru to nie przysporzyło.

Poddaję tę myśl pod światłą rozwagę Rady szkol. krajowej. Nicby to nie kosztowało, a to w Austryi rzecz bardzo ponętna.

Wykształcenie pedagogiczne jest rzeczą niezmiernej wagi. W urzędzie można niemądry referat przekreślić, ale głupstwa profesora naprawić nie można. A ile to szkody w nauce i wychowaniu może młody człowiek zrobić, który niema wiadomości pedagogicznych i dydaktycznych, o tem mówić niepotrzeba. Są niekiedy urodzeni profesorowie, którzy sobie radę dają i bez metody, ale takich jest niewiele.' Jest dużo dobrych lekarzy, adwokatów, inżynierów, ale nie bardzo dużo dobrych profesorów, bo nauczanie jest bardzo trudną sztuką.

Zarzuty daleko cięższe spotykają szkołę średnią ze względu wychowawczego jej działania.

Słyszymy często: szkoła uczy ale nie wychowuje, bo słyszymy głosy, że szkoła średnia koszlawi charaktery z umysłu, wychowuje biurokratów i szerzy serwilizm. Te zarzuty jako oszczerstwo odpieram, ale można się zapytać, czy rzeczywiście szkoła wychowawczo działa tak, jak działać może. Tu trzeba się porozumieć jak daleko może sięgać działalność wychowawcza szkoły, co można kłaść na karb winy szkół.

Często się dzieje, że za wszystkie młodzieńcze, za wszystkie nurtujące między nią wybryki, prądy, szkole winę się przypisuje.

Zważmy jednakże, że szkoła ma młodzieńca u siebie tylko przez 5 — 6 godzin dziennie, zważmy że prócz szkoły wychowuje go także często zła książka, zły towarzysz, że go wychowuje całe społeczeństwo, że go wychowuje dom — jednem słowem, że ulega tylu wpływom szkodliwym, że szkoła może przeciwdziałać w małej tylko części.

A powagę szkoły osłabia, kto może. A więc podkopują ją rodzice niewczesną krytyką szkoły i profesorów w obecności swych dzieci, podkopują ją dzienniki, nietylko owe Teki, Promienie, Iskry, Ukrainy, które mają niby to ducha młodzieży podnosić, charaktery wzmacniać, a w rzeczywistości młodzież zatruwają — ale nawet codzienne pisma polityczne, często sądząc, że szkole pomagają, w rzeczywistości powagę jej niweczą.

Każdy wybryk znajdzie gorących obrońców. Młodzieńcy stają się narodowymi męczennikami a szkołę piętnuje się jako tyrana, który tępi ducha narodowego i uczy serwilizmu.

Dom ma współdziałać ze szkołą. Nie mówiąc już o tem, że nawet dom inteligentny często albo tego nie czyni, nawet szkole przeciwdziała, iluż to uczni nie ma wcale domu?

Wszakżeż bardzo wiele ubogiej młodzieży mieści się po najnędzniejszych stancyach. Ks. poseł Szponder żąda, aby uczeń mieszkał tylko tam, gdzie dyrektor pozwoli. Ale cóż to pomoże. Biedny uczeń mieści się u biedaka, u stróża, rzemieślnika, ubogiej wdowy. Powie się mu: „nie mieszkaj tu“, to pójdzie do innego takiego samego biedaka.

Trudno aby ten biedny uczeń, który płaci 2 korony za kąt do spania i któremu rodzice dowożą wiktuały z domu, miał za tę cenę, hygienę, opiekę, nadzór domowy i przykład dobry.

Bardzo jeszcze dobrze, jeżeli niema na takiej stancyi zgorszenia, bo o dodatniem działaniu na młodzież mowy nawet być nie może. Na czem może więc polegać działanie wychowawcze szkoły. Szkoła wychowuje najpierw ucząc. Ucząc historyi, bo stawia uczniowi przed oczy postacie wielkich ludzi, ucząc języka ojczystego, bo przy tem wszczepia miłość kraju ojczystego. Ucznia wychowuje Homer, wychowuje go historya naturalna, przedstawia mu przyrodę ze wszystkimi jej cudami, wychowuje go fizyka, która uczy, że prawa przyrody są niezłomne, wychowuje go matematyka ucząc ścisłości w myśleniu.

Szkoła wychowuje, wymagając od uczniów karności porządku i sumiennego spełniania obowiązków, wychowuje wreszcie dobry przykład nauczyciela. Wpływ osobisty nauczyciela nie tylko w szkole, ale i w zetknięciu się z uczniem poza szkołą n. p. przy grach i zabawach, mógłby zdziałać wiele. Ale przy tak wielkiej frekwencyi naszych szkół, może działanie szkoły w tym kierunku bardzo tylko być skromne.

W czasie dyskusyi padły tu słowa, które należy po części sprostować, a po części odeprzeć. Powiedziano, że elementem, który wpływa niemoralnie na naszą młodzież są żydzi i żądano, ażeby dla żydów tam, gdzie to możliwe, tworzyć osobne oddziały. Bezwątpienia, że ta część młodzieży żydowskiej, która wychodzi z warstw bardzo biednych, przychodzi do szkoły z bardzo małem zasobem dobrych zasad. Chłopak żydowski może więc zepsuć jakiego kolegę.

Ale szkoła, jak matka, powinna otaczać wszystkich jednakową opieką, szkoła nie zna ani narodowości, ani wyznania, ma dla wszystkich jedną sprawiedliwość, miarę i serce. (**Liczne brawa**). Jeżeli ta młodzież żydowska przynosi mały zasób moralności, to szkoła niech ją moralnie podniesie; wpływ szkoły niech ich uszlachetni, a na żądanie tworzenia osobnych klas, zdaje mi się nikt, kto kraj miłuje zgodzić się nie może. (**Brawa**). Zadaniem naszem nie dzielić, ale łączyć, a cóż to będzie, jeżeli będą szkoły polskie, ruskie, żydowskie, ba w końcu może ewangelickie, a nawet syoniści mogą powiedzieć: nie chcemy iść z tamtem społeczeństwem żydowskiem — i zapragnąć osobnej szkoły dla siebie. W taki sposób rozbijemy na atomy to społeczeństwo, którego zadaniem jest pracować razem, wspólnemi siłami nad dźwignięciem tego kraju. (**Liczne brawa**).

W ogóle polityka nasza wobec żydów jest mojem zdaniem często mylną. My Polacy siły potrzebujemy. Jeżeli żyd powiada, że jest Niemcem, albo „Weltbürgerem“ — to takiego ja nie uznaję za swego brata, ale jeżeli powiada, że garnie się do wspólnej Matki, to nie odpychać, takiego przygarnąć, za swego uznać, z serca całego zarówno uprawnionego tej wspólnej Matki syna uznać należy. Jeżeli żydzi nie znajdują nigdzie tego sprzymierzeńca, któryby ich przygarnął, to nic dziwnego, że będą tworzyli osobne społeczeństwo.

(P. **Kolischer**. I muszą być!)

Nam zaś potrzeba siły, a że w działaniach naszych możemy w żydach mieć znaczną pomoc, to żadnej nie ulega kwestyi.

Oświadczam, że słowa te wypowiadam nietylko w imieniu własnem, ale także w imie-

niu tej całej lewej strony tej Wysokiej Izby. (**Liczne brawa i oklaski z lewicy**).

Wołamy, że u nas bardzo dużo, za dużo młodzieży idzie do gimnazyum. Poprzedni mowca z całą znaną elokwencyą i potęgą słowa, którą mu dała miłość tego kraju, słusznie powiedział: „Nie tędy droga“.

Ja tylko zaznaczę. że nietylko my w naszym kraju tą drogą idziemy, że ten wzrost frekwencyi gimnazyalnej widocznym i coraz większym jest nawet w krajach bardzo przemysłowych, gdzie tyle dróg dla młodzieży stoi otworem. Nie chcę nużyć Wys. Izby cyframi, ale na wzrost ten w Morawii jest nie o wiele mniejszym niż w naszym kraju.

Ubolewa się, że młodzież nie garnie się w znaczniejszej liczbie do zawodów produktywnych. Ale tu jest błędne kółko. Te wszystkie szluzy, mające służyć dla odpływu młodzieży ze szkół średnich do tych zawodów, jak szkoły wydziałowe, przemysłowe, handlowe witałbym z radością, gdybym widział, że z nich młodzież faktycznie odpływa do zawodów praktycznych,

(**Głosy**: Brdzo słusznie).

ale niestety w kraju tych zawodów nie ma. (Poseł **Kolischer**. I tego życia gospodarczego).

Jest w Krakowie wyższa szkoła przemysłowa, taka jak w Raichenbergu. Ale podczas, gdy sam reichenbergski okręg fabryczny konsumuje wszystkie siły, które szkoły ukończą. to z uczniów szkoły krakowskiej n. p. chemicznego oddziału zaledwie dwóch może znajdzie zatrudnienie w przemyśle chemicznym, 2—3 przy nafcie, jeden w Przeworsku a reszta musi szukać chleba po szerokim świecie.

Nic dziwnego że szkoły zawodowe, handlowe nie mają atrakcyi i mieć nie będą, dopóki ojcowie nie widzą że syn ukończywszy te szkoły znajdzie kawałek chleba.

W dyskusyi tej Wysoka Izba zajęła się bardzo obszernie nauką języka niemieckiego. Podpiszę się na wszystkie słowa J. E. Dzieduszyckiego, który tak wymownie przedstawił wysoką wartość tej nauki. Lepiej byłoby wprawdzie, jak słusznie zauważył ks. Arcybiskup Teodorowicz, gdyby nasza umysłowość kształciła się na geniuszu innego narodu, nie niemieckiego, np. francuskiego, ale my wyboru nie mamy. Dla nas pierwszym obowiązkiem jest umieć jak najlepiej po niemiecku. Narzekania, że nauka niemieckiego nie daje odpowiednich wyników są poniekąd słuszne, ale jest tu jedno nieporozumienie. Ci którzy oceniają znajomość języka niemieckiego młodzieńców, którzy ukończyli szkołę średnią, stykają się z nimi dopiero po skończeniu Uniwersytetu, po czterech latach studyów podczas których młody człowiek nie słyszał niemieckiego słowa, nie widział niemieckiej litery. Gdyby nawet szkoła średnia dawała dobre w nauce języka niemieckiego rezultaty, to ileż to zapomnieć można, nie stykając się z językiem tym przez cały czas studyów uniwersyteckich. Przyznaję, że nauka języka niemieckiego nie wydaje takich wyników dla dobra młodzieży i kraju, jakby należało, jednak potrzeba sobie jasno określić, czego w szkole w tym kierunku dopiąć można. Jeżeli kto sądzi, że szkoła średnia, przy najlepszem nawet nauczaniu, doprowadzić może do tego, aby uczeń biegle po niemiecku mówił, to ja temu przeczę. Języka obcego uczmy się przez słuchanie i mówienie.

Otóż co do słuchania, to uczeń języka niemieckiego dość się w szkole naslucha. Ale jakżeż jest z mówieniem.

Uczeń mówi w szkole po niemiecku tylko wtedy, kiedy jest egzaminowany t. j. mniej więcej 20 razy na rok przez powiedzmy 10 minut, co czyni razem przez 8 lat około 26 godzin. Kto tylko tyle godzin jakimkolwiek obcym językiem mówi — to przecież nim dobrze mówić nie może, więc o wprawie tu nawet mowy nie ma. Do wprawy w mówieniu nie może więc szkoła doprowadzić.

Może natomiast doprowadzić do tego, aby uczeń potrafił ustęp przeczytany dość poprawnie streścić, aby na zadany temat dość poprawnie po niemiecku napisał, aby list niemiecki wystylizował.

Aby do tego dojść potrzeba pewnej zmiany w nauczaniu. Musimy sobie powiedzieć, czego chcemy: czy nauczyć języka, czy rzeczy? czy języka czy literatury?

Jeżeli chcemy nauczyć literatury i języka — to nie nauczymy ani jednego ani drugiego. Dla Polaka wystarczy, jeżeli z literatury niemieckiej pozna kilka najwybitniejszych postaci. Ważniejszą zaś rzeczą, ażeby się nauczył języka niż literatury. Ale nie dążmy do tego, aby uczeń umiał się wysłowić po niemiecku w zakresie górnictwa, hutnictwa, kolejarstwa i t. p. do czego dąży układ podręczników, tylko do tego aby umiał wyrażać się po niemiecku w zakresie potrzeb codziennych. W tym celu jest potrzebna reforma podręczników, które powinny zamiast ustępów fachowych i traktujących o realiach, zawierać obfity materyał do potocznego opowiadania. Dla I. i II. klasy jest podręcznik znakomity, dla III. dobry, dla IV. wcale jeszcze dobry — ale podręczniki dla klas wyższych są wprost niemożliwe. To nie są

instrumenty do tego, aby Polak lub Rusin mógł się po niemiecku nauczyć. Za wiele tam literatury, za wiele tam o Nibelungach, o Gudrunie, a natomiast niema tam materyału do rozmowy do potocznego opowiadania. Języka francuskiego uczą za pomocą rozmówek. Nie przemawiam za rozmówkami ani za metodą a la Ollendorff, ale coś tych rzeczy zbliżonego możeby oddało dobre usługi.

Muszę jeszcze sprostować, co tu p. Oleśnicki powiedział, że ta lewa strona W. Izby, była przeciwną ze szowinizmu polskiego nauce gruntownej języka niemieckiego. Tegośmy nigdy nie objawili. Owszem, uznajemy równie jak p. Oleśnicki i cała Izba, wielką doniosłość i ważność tej nauki w szkołach średnich. Co innego, czyby była u nas zgoda na to, aby jeden chociażdy przedmiot po niemiecku wykładać. Do stopniowego powrotu do germanizmu ręki byśmy przyłożyć nie mogli. Myśmy walczyli o prawo języka ojczystego ciężko. Jest to zdobycz bardzo nam droga, i niewiem czy byłoby politycznem z polskiej strony żądać, ażeby jeden lub drugi przedmiot po niemiecku był wykładany. Chcielibyśmy, aby w inny sposób, bez uszczuplania praw języka ojczystego w szkole, znajomość niemieckiego języka podnieść można.

Język ruski wymaga w szkołach średnich naszych jak największej uwagi i pieczy. Już była tu mowa o tem, że jest obowiązkiem każdego Polaka, mieszkającego w tym kraju, umieć po rusku. Otóż tu zwrócę uwagę sfer rządzących szkołami, że tą drogą jak obecnie, daleko nie zajdziemy. Przepis, ażeby dla uczniów IV klasy otwierać kurs przygotowawczy.

(Wicepr. Rady szkolnej dr. **Płażek**: Już ten przepis zniesiony).

Jeżeli tak, to tem lepiej, bo nie był dobry. Trzeba się starać o to, aby naukę ruskiego od I klasy kultywować. To, co powiedział p. Oleśnicki, jakoby to, że się uczy więcej Rusinów po polsku niż Polaków po rusku, że mało Polaków uczy się po rusku, było dowodem naszej nienawiści do wszytkiego, co ruskie, to tak nie jest. To jest tylko oznaką, że Rusini mają na tym punkcie daleko więcej rozumu niż Polacy. (**Brawa**).

(**Głosy**: To przecież nie jest nasz szowinizm! **Wesołość**).

Społeczeństwo polskie niestety mimo nawoływań i dzienników i nas dyrektorów, tego nie chce zrozumieć, że dla synów swoich stwarza w przyszłości warunki trudne, jeżeli nie nakłonią ich do gruntownej nauki języka ruskiego. Jestem przekonany, że nie tylko względy praktyczne ale i względy polityczne za tem przemawiają, aby Polak znał i język ruski i ruskie piśmiennictwo; bo tak bywa zwyczajnie, że ludzie obozów przeciwnych tem bardziej się nienawidzą, im mniej się znają.

Jeżeli Polak będzie po rusku umiał, to mu się nie wyda język ruski na ulicy zasłyszany, wstrętnym, jeżeli Rusin z drugiej strony pozna dobrze ducha polskiego, to nastąpi zbliżenie, którego wszyscy pragniemy. Od szeregu lat zwraca Rada szkolna krajowa jak największą uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży; zaprowadzono gimnastykę obowiązkowo, gdzie tylko stosunki na to pozwalały. Popiera się także zabawy, wycieczki i gry. Nie łudźmy się, że obowiązkowa gimnastyka w gimnazyach wyrobi rzeczywiście społeczeństwo zdrowe i silne, bo gimnastyki tej jest tygodniowo 2 godziny, a z tego na przebieranie i ubieranie mesztów schodzi sporo czasu, tak, iż najwięcej 5 kwadransów przypada na każdego chłopca na gimnastykę. To jest chyba na to, aby Europa wiedziała, że w Galicyi i w Austryi jest gimnastyka nauką obowiązkową; bo gimnastyka jeżeli rzeczywiście ma przynieść rezultaty, to nie tygodniowo, ale dziennie godzina nie byłaby za wiele. Gry i zabawy są rzeczą dobrą, ale mają jedną wstrętną stronę, że młodzież musi składać na ten cel po 1 koronie; jest to podatek tak niemiły, a nam dyrektorom tak nieprzyjemny, że wolałbym, aby w inny jaki sposób zyskać na ten cel fundusze, można by podnieść datek na środki naukowe, które młodzież składa przy wpisie, bo kto przy wpisie daje 2 k, to może dać mierny naddatek. Uczeń nie potrzebuje koniecznie wiedzieć, na jaki cel szkoła tego naddatku użyje, i nie będzie mówił, jestem kulawy, jestem chory, nie bawię się, a na gry i zabawy płacić muszę. Jestto rzecz zaprowadzona przez ministra rodaka, która nie była fortunnym pomysłem.

Od szeregu lat mówi się i pisze, jak wielką rolę mieliby lekarze szkolni. To nie jest pomysł austryacki, bo już w Krzemieńcu był lekarz szkolny i szkoły Wielopolskiego lekarzy szkolnych miały. Rada szkolna krajowa, nie mając funduszów na lekarzy szkolnych, chciałaby przy jednym ogniu upiec 2 pieczenie, raczej nie Rada szkolna, lecz minister, mianowicie mianuje gimnastyków-lekarzy i daje im X. rangę; stopniowanie więc jest takie: tercyan, lekarz-gimnastyk, a potem my nauczyciele. (**Wesołość**).

Jużto lekarz zawsze jest na szarym końcu, ten lekarz gimnastyk nie może być lekarzem szkolnym; ma on obowiązek uczenia 24 godzin gimnastyki, a mając płacę X. rangi, musi się oglądać za zarobkiem.

Dajmy mu IX. rangę, zapewnijmy mu byt materyalny i przyszłość, dajmy mu asystenta do nauki gimnastyki, a wtedy będzie można powierzyć mu także obowiązek lekarza szkolnego.

Dziś nie może ten lekarz ofiarować czasu swego tylko dla ideałów i pełnić funkcyi lekarza szkolnego.

A tam gdzie nie ma lekarza gimnastyka, wystarczy wyznaczyć jednemu z lekarzy praktykujących w mieście skromną remuneracyę, a z pewnością bardzo chętnie będzie pełnił obowiązki lekarza szkolnego, zajmie się hygieną, szkołą i zbawienny wpływ w tej szkole wywrze.

To, co poruszył p. ks. Szpouder, ażeby w sprawach chorób pochodzących z rozpusty płciowej, młodzież pouczać, jest kwestyą bardzo trudną. Są to rzeczy drażliwe, a pouczanie, to miecz bardzo obosieczny.

Trzebaby obowiązek ten złożyć w ręce bardzo rozumnego i wytrawnego lekarza, kto inny roli tej objąć nie może, bo mógłby łatwo rzecz wypaczyć.

A teraz jeszcze kilka słów polemiki. P. ks. Wilczkiewicz żąda w gimnazyach wprowadzenia maryańskich sodalicyi.

Jestem daleki od tego, abym występował w czemkolwiek przeciw religii, ale muszę tego środka najszczerzej odradzać. Jeżeli w mieście jest taka sodalicya, i uczeń się wpisze, to rzecz jego sumienia, ale w szkołach takich sodalicyi nie można stwarzać, boby się stworzyło rozłam między młodzieżą, podział na młodzieńców pobożnych i mniej pobożnych, co dla dobra szkoły byłoby bardzo szkodliwe.

Ks. Szponder twierdzi, że moralność młodzieży upadła, i że dawniej bywało lepiej. To tak zawsze bywa, iż nam starym zawsze wydaje się, żeśmy byli lepsi, ale czy to prawda?

Mnie się zdaje, że obecnie studenci lampartują się w mundurkach, a ks. Szpondra koledzy lampartowali się bez mundurków. (W cesołość).

Natura ludzka się nie zmienia. Popędy płciowe są tak gwałtowne, że na to panaceum ogólnego trudno znaleźć.

Nie przeczę, że literatura nowoczesna francuska, pornograficzna dużo narobiła szkody i spustoszenia, że gorszy ucznia obecnie wiele rzeczy, że gorszą go kartki pocztowe, anonsy niemoralne, że teatr często zepsucie szerzy, ogólnego lekarstwa na moralność nie ma.

Potrzeba tylko, aby dom i szkoła działały przeciw zgorszeniu i zepsuciu jak najusilniej, gdzie i jak tylko mogą.

P. ks. Wilczkiewicz oświadczył, że szkoła proteguje żydów. To jest coś całkiem nowego. Czasem w szkole jaki nauczyciel nie traktuje jednakowo młodzieży katolickiej i żydowskiej, to raczej chyba wychodzi to na niekorzyść żydów.

Ani protegować, ani krzywdzić nikogo w szkole nie wolno.

Szkoła powinna bez różnicy narodowości, wyznań, przekonań politycznych, otaczać wszystkich jednakową miłością i wymierzać wszystkim równą sprawiedliwością.

Nie mam wprawdzie na to upoważnienia, abym bronił Radę szkolną krajową i jednego z inspektorów krajowych, ale sądzę, że jeżeli ja to powiem, to będzie lepiej, niż aby ktoś powiedział to od stołu rządowego. Ks. Szponder powiedział, że wypędzono ucznia izraelitę z całej Galicyi, a tymczasem otrzymał bilet od jednego z inspektorów i został przyjęty do jednego z krajowych gimnazyów. Uczeń ten został prawdopodobnie wykluczony z gimnazyów lwowskich, bo inaczej nie tylko bilet inspektora, lecz nawet bilet namiestnika nie zdołałby żadnege dyrektora skłonić, by tego ucznia przyjął.

Zdaje się, że temu wykluczonemu z gimnazyów lwowskich uczniowi dał inspektor bilet, aby dyrektor nie robił mu szykan przy przyjęciu, bo muszę się przyznać, że moi koledzy dyrektorzy odmawiają uczniom wykluczonym z jednego zakładu przyjęcia i uczeń wędruje po kilku gimnazyach, zanim go przyjmą, chociaż uczeń ma prawo, aby go przyjęto, a szkoła ma obowiązek jednostkę taką poprawić.

Dalej powiedziano, że uczeń izraelita otrzymał na oba półrocza z matematyki złą klasę, a Rada szkolna zniosła uchwałę grona i dała mu na drugie półrocze poprawkę; to ma być owa protekcya dla żydów.

Sądzę, że tak nie było; mogło się zdarzyć, że to był za surowy wyrok i Rada szkolna, jako wyższa instancya, była w prawie ten wyrok surowy złagodzić i uczniowi dać poprawkę.

Książki szkolne mają mieć błędy na punkcie katolicyzmu.

Ja jako laik o tem sądzić nie będę, ale o tem pierwszy raz słyszę. Wydaje mi się jednakże nieprawdopodobnem, aby p. Zakrzewski, człowiek należący do ludzi najświatlejszych, miał popełniać błędy antireligijne.

Na tem kończę i stwierdzam z zadowoleniem, że komisya szkolna, chociaż wytknęła wady i błędy szkół średnich, w całości wyraziła się o nich przychylnie, a dyskusya tej Wysckiej Izby, która dojdzie niewątpliwie do kół nauczycielskich, przyjętą będzie z tem uszanowaniem, na jakie głos posłów zasługuje i z pewnością wszelkie uwagi, które tu w tej Wysokiej Izbie poczyniono znajdą u gron nauczycielskich oddźwięk szczery i będziemy się starać, aby to, co złem jest, o ile to leży w naszej mocy, naprawionem było. (**Brawa i oklaski**).

Maszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoka Izbo! Nie miałem i nie mam zamiaru wejść szerzej w dziedzinę reformy szkół średnich, a jeżeli pozwolę sobie kilka uwag w tym kierunku podnieść na wstępie, to czynię to, zachęcony przykładem JE. Dzieduszyckiego, który -- nie spowodowany do tego słowami kogokolwiek, przemówienie swoje od tej materyi rozpoczął. Wspomniał mianowicie JE. Dzieduszycki, że nie powino się myśleć o reformie naszych planów naukowych szkolnych, gdyżby to przeszkodziło wyjazdowi uczniów do szkół poza granicami kraju i państwa, że zatem należy liczyć się z ustrojem szkół w państwach innych.

Na to w tej chwili powiem tylko to, że Niemcy i Francya w ostatnich latach wprowadziły znakomitą i daleko idącą reformę szkół średnich; gdybyśmy więc zrobili to samo, poszlibyśmy za przykładem tych państw, któregobym złym przykładem nazwać nie śmiał.

Na tem w tej materyi kończę, wyrażając nadzieję, że będę miał sposobność mówić o tem obszerniej wobec ustępu sprawozdania komisyi szkolnej obiecującego sprawozdanie osobne o wnioskach byłego rektora politechniki p. Dzieślewskiego i wniosku moim.

Tą okolicznością raczcie Panowie łaskawie wytłómaczyć moją w tej chwili wstrzymięźliwość w sprawie, w którą wejść obszerniej przemówienie Ekscelencyi Dzieduszyckiego formalnie mnie nęciło. Zastrzegłem sobie w komisyi szkolnej poruszenie kilku szczegółów, co do których spotkałem się tam z uwagami, że to są bardzo cenne spostrzeżenia i rady, które jednak mimo tej cenności oddźwięku w komisyi szkolnej nie znalazły.

Rozchodzi się o kilka ulepszeń, o których już Rada szkolna krajowa w swoim czasie wydała sąd przychylny. Odnośna uchwała Rady szkolnej nie znalazła niestety aprobaty ze strony ck. Ministerstwa oświaty.

Zanim do tych szczegółów przejdę, chciałbym podnieść, ustęp w sprawozdaniu komisyi szkolnej, który wyraża zdziwienie, że napływ do gimnazyów jest większy aniżeli do szkół realnych. Ja się temu zupełnie nie dziwię.

Napływ do gimnazyów jest najprzód dlatego silniejszy, że do tych gimnazyów jest 4--5 razy więcej, aniżeli szkół realnych. (**Głosy**: absolutnie). Kto zaś mieszka w mieście, gdzie nie ma szkoły realnej, a tylko gimnazyum, ten chcąc oddać syna do szkoły realnej w innem mieście, musiałby mieć pewność, że szkoła realna zapewni mu wobec gimnazyum niejakie korzyści. Tymczasem rzecz ma się wręcz przeciwnie. Wiemy bowiem, że abituryenci ze szkół realnych w dzisiejszych warunkach nie mają tych uprawnień, jakiemi się cieszą abituryenci gimnazyalni..

Dzisiaj ukończony gimnazyalista, nieumiejący rysować ani geometryi wykreślnej, może przejść na politechnikę, choć mu brak podstawowych wiadomości w tych przedmiotach, które wchodzą w zakres jego nauki na politechnice samej i które mu w przyszłym jego zawodzie ciągle będą potrzebne; realista natomiast, nieumiejący łaciny i greki, nie może przejść na uniwersytet, mimo, iż tych przedmiotów prócz wydziału filologicznego, na Uniwersytecie uczyć się nie będzie i z nimi w życiu nigdy się nie spotka.

To jest jedna próbka równomierności w traktowaniu abituryentów obu zakładów, która tłómaczy nawet względnie słabszy napływ do szkół realnych.

Wobec tego nie dziwię się temu, co podniósł ze zdziwieniem Ekscelencya Dzieduszycki, że „skąd to idzie, iż cukiernik, księgarz itp. woli za ucznia przyjąć czteroklasistę z gimnazyum, aniżeli ukończonego wydziałowca“, jakkolwiek ten gimnazyalista mniej od tego drugiego ma potrzebnej dla tych zawodów pozytywnej wiedzy.

Ale jakżeż ma być inaczej, jeżeli ten cukiernik i ten księgarz widzi, że w oczach ludzi, stojących na wyżynie społeczeństwa, gimnazyum uchodzi za najwyższy szczyt wykształcenia?

Wszak i im wtedy wydawać się może, że nawet ułamkowe wykształcenie gimnazyalne lepsze, niż cała choćby szkoła wydziałowa.

Zmieńcie Panowie tamto, a wtedy i zapatrywania w tych kołach się zmienić mogą.

Proszę Panów, w sprawozdaniu komisyi szkolnej a w rozmaitych przemówieniach

podnosi się, że młodzież zamało się garnie do szkół przemysłowych, mimo, że one uprawniają a raczej uzdalniają do wzięcia udziału w pracy ekonomicznej, szerokiej, mogącej iść na świat cały.

Dlaczego tak jest, tłómaczy obok rzeczy innych w znacznej części już choćby to, cośmy przed chwilą słyszeli, tj. mowa p. Federowicza.

Jeżeli bowiem z niej się dowiadujemy, że np. w Wiedniu sporządza się koperty na druki pocztowe dla kraju, że nawet gwoździe i haki dla telefonów trzeba z Wiednia sprowadzać, że dalej Ministerstwo wojny, oddawszy krajowym firmom roboty, wiążące się z ewakuacyą Wawelu, poleca firmom tym robić zamówienia u firm wiedeńskich i każe tym przedsiębiorcom firmom tamtejszym płacić o 25% więcej od cen, które sami otrzymują, jeżeli nawet nasze władze, jak np. krajowa Dyrekcya skarbu zwraca się z potrzebami swemi ku Wiedniowi, w ogóle, poza granicę kraju, i wiele innych rzeczy podobnych, to jakżeż wobec braku poparcia dla przemysłu krajowego możemy jeszcze pytać, dlaczego nasze szkoły przemysłowe należycie nie prosperują?

Cieszę się bardzo, że Ekscelencya Jaworski przy rozprawie cukrowej w Izbie wystąpił z silną filipiką przeciw działaniu rządu centralnego. Cieszę się, bo biorę to za zadatek, że skoro prezes Koła polskiego tu, we Lwowie, takich ostrych słów, cechujących postępowanie Rządu centralnego, użył, to Prezes ten niesłabszych użyje zwrotów przeciw temu samemu Rządzi w imieniu całej naszej Reprezentacyi w miejscu, gdzie wprost z rządem tym będzie się mógł zetknąć, tj. tam w Wiedniu, a nietylko tu we Lwowie ze stumilowej odległości. (Brawa).

Jedna jeszcze rzecz co do szkół przemysłowych. Czegóż mianowicie potrzeba, aby abituryenci szkoły przemysłowej mogli z największym pożytkiem pracować dla siebie i dla społeczeństwa?

Juścić obok głowy potrzeba i pełnej kieszeni. I tu ciekawą jest rzeczą, że ci właśnie, którzy pełne te kieszeni mają, innych nawołują do oddawania swych dzieci do szkół przemysłowych pod czas gdy sami synów swoich posyłają do gimnazyów i chcą z nich zrobić starostów i namiestników.

Niechby dali przykład i złożyli dowód, że tę dzielność pracy przemysłowej cenią nie tylko w teoryi, nawołując do niej innych, to wtedy i inne sfery poszłyby za tym przykładem

Wolą jednak kierujące sfery nasze posyłać synów swoich do gimnazyów i kierować ich, jak wspomniałem na starostów, namiestników i tp. bo w ten sposób można dzierzyć w kraju władzę, której reprezentanci spokojnie owych przemysłowców szykanują.

Przechodzę do kilku punktów, które stwierdzą, że nie potrzeba być radykałem chcącym burzyć ustrój szkół naszych, lecz, że nawet w obrębie dzisiejszego stanu rzeczy niejedno można poprawić. Chcę tu mówić o ulepszeniach, które zapowiedziałem u wstępu.

Proszę Wysokiego Sejmu, w r. 1898 odbyła się na polecenie Sejmu wielka ankieta w sprawie reformy szkół średnich. Protokół ankiety Panowie dostaliście, a Rada szkolna nad rezultatem tej ankiety kilka długich odbyła posiedzeń.

Jakkolwiek Rada szkolna krajowa daleką była od wprowadzenia głębszych zmian w ustroju szkolnym, to jednak jednogłośnie uchwałą zgodziła się na zaproponowanie Ministerstwu następnjących zmian:

1. Zmniejszenie ilości godzin łaciny w I. i II. klasie gimnazyalnej z 8 godzin na 6 tygodniowo;

2. przeniesienie początku nauki algebry do klasy piątej;

3. przeniesienie rozpoczęcia nauki języka grekiego do klasy piątej.

Rzeczy te na ankiecie szkolnej popierał profesor Dr. Henryk Jordan z Krakowa, o którym dotychczas nie słyszałem, ażeby go ktoś mógł posądzić o jakikolwiek radykalizm.

Podczas obrad zaś na Radzie szkolnej krajowej okazało się, że sami inspektorowie, a to nawet filologowie, a podkreślam to w dobrem znaczeniu, oświadczyli, że przeciw temu przesunięciu greki i obcięciu godzin łaciny ani ze stanowiska pedagogicznego ani ze względu na rzetelność i jakość wyniku nauki nic nie mogą zarzucić!

Na zapytanie, co do ilości godzin w klasach wyższych dla języka greckiego oświadczono, że dzisiejsza ilość mimo ukróconego o 2 lata czasu nauki wystarczy. Zaznaczono mianowicie, że uczeń, przechodząc do klasy V-tej z przerobionym znaczniejszym materyałem gramatycznym z łaciny, może na tej podstawie w czterech klasach bez większej ilości godzin zrobić tyle, ile teraz robi w 6 latach.

Co zaś do zmniejszenia ilości godzin w łacinie z 8 do 6 w klasie I—II zaznaczono, że te 2 godziny teraz żadnej rzetelnej korzyści nie dają i że dobrze będzie je opuścić lub zastąpić czem innem.

Rada szkolna wszystkie te szczegóły zaaprobowała — jak już wspomniałem — jednomyślnie; minister jednak na to się nie zgodził, być może dlatego, że sam jest filologiem.

Zgadzam się z kolegą Oeśnickim, który chętnieby zamienił w szkołach średnich jednego filologa na lekarza szkolnego.

Poszedłbym nawet dalej i w danym razie oddałbym bez kompensaty dwu filalogów. (**Brawa**).

Proszę Panów, jeszcze jedna rzecz chyba nie bez wagi praktycznej.

W III i IV klasie uczy się dziś uczeń greki.

Po ukończeniu IV klasy dużo uczniów gimnazyalnych idzie do szkół przemysłowych, handlowych lub rolniczych, przechodzi do zawodów praktycznych, przy których znajomość greki zupełnie nie jest potrzebna.

Zamiast obciążać takiego ucznia niepotrzebnie greką, możnaby go uczyć przez ten czas czego innego, coby i tym, którzy do wyższych klas pójdą, z pewnością nie zaszkodziło.

Pragnąłbym bardzo usilnie, by dzisiejsza Rada szkolna krajowa, zmieniona w osobie swego Prezydenta, co do podniesionych przed chwilą szczegółów, stanęła na stanowisku swej poprzedniczki i zechciała wyrażone przezemnie życzenia życzliwie poprzeć.

Wspomina sprawozdanie komisyi szkolnej o katedrze metodyki na uniwersytetach. Jeżeli się rozchodzi o jedną katedrę metodyki na uniwersytecie, to jest to ostatecznie lepsze, niż nic, ale nie zaradzi to złemu.

Że metodyczne wykształcenie nauczycieli gimnazyalnych jest słabe, że wykształcenie metodyczne nauczycieli szkół ludowych, dla którego mam respekt ogromny, stoi znacznie wyżej, to rzecz stwierdzona.

Proszę sobie jednak wyobrazić, że tym profesorem metodyki ogólnej będzie filolog, albo historyk, ten o metodzie prowadzenia nauki przyrodniczej, matematycznej i t. d. wiele nie powie i odwrotnie.

Rzecz ta, tak mi się wydaje, jest do rozwiązania tylko przez stworzenie specyalnych docentur dla grup przedmiotów, wchodzących w zakres nauki w szkołach średnich. Toby się doskonale dało zrobić nawet bez tak zwanych szkół ćwiczeń, gdyż ogólne uwagi wytrawnego profesora pewnej grupy przedmiotów wystarczyłyby zupełnie i wskazały młodym nauczycielom te braki, które się zwykle u nich odczuwa i które się biednej młodzieży dają we znaki.

Ci, którzy sami uprawiają pewien kunszt pedagogiczny, znają z własnego doświadczenia, jakie — zabawne, możnaby powiedzieć — gdyby nie tak smutne, sposoby przedstawiania i traktowania rzeczy często się spotyka i jakie bywają wyniki tej niemetodyczności, o której zresztą mówił poseł dyrektor Tomaszewski.

Przeciwko urządzeniu docentur metodyki chyba przemawiałyby spowodowane przez to koszta — co jest momentem, który w Austry dużo znaczy;

Goethe powiedział: „Für die Schule ist das Allerbeste gerade gut genug“. Dla szkoły żadnych ofiar państwo szczędzić nie powinno.

Żąda sprawozdanie większych praw dla sześcioklasowych szkół wydziałowych i wymaga dla ich abituryentów prawa jednorocznej służby wojskowej.

Z zasady nie jestem zwolennikiem sześcioklasowych szkół wydziałowych, sądzę bowiem, że dopóki z górą 1000 gmin wcale nie posiada szkoły, dopóty zakładanie 6-cio klasowych szkół wydziałowych wygląda tak, jakgdyby właściciel budynku, który ma mierne, słabe fundamenty, chciał budynek ten uzupełnić bardzo ozdobnem i kosztownem dalszem piątrem.

Mnie się zdaje, że stałość budynku na tem by nie zyskała i nierównie lepiej wyszedłby właściciel, gdyby fundamenty wzmocnił.

Mówiono dużo o języku niemieckim. Że zaś złe przykłady psowają dobre obyczaje, toż i ja trochę o tem pomówię. Zgadzam się z wywodami p. Oleśnickiego, który tę rzecz przadstawił tak, iż w walce z germanizmem dobrze należy władać orężem, którym znakomicie włada przeciwnik.

Ale my tu na punkcie tego oręża w jednym względzie robimy za dużo, jakkolwiek nie w tym kierunku, który się odnosi do szkół średnich.

Nauka języka niemieckiego rozpoczyna się w 3. klasie szkoły ludowej, a jest to mojem zdaniem rzeczą pedagogicznie złą.

Proszę Panów, w chwili, kiedy dziecko po przezwyciężeniu mechanicznych trudności czytania i pisania przyszło w trzeciej klasie do tego że może zacząć trochę samodzielniej myśleć w języku swoim ojczystym, w chwili kiedy na podstawie zasobu, nabytego w 1 i 2 klasie, możnaby zacząć budować coś więcej w kierunku wykształcenia i nauczania — w tej chwili wpycha się niejako gwóźdź w mózg tego dziecka w kształcie języka obcego,

który mu przerywa, a więc opóźnia intelektualny postęp w nauce i zmusza do ponownego rozpoczęcia walki z mechanicznemi trudnościami, który więc przerywa i tamuje rozwój jego umysłowy w chwili, kiedy ten rozwój mógł już oprzeć się na materyałach, którymi to dziecko już rozporządza.

Po dalszych dwóch latach w 1-klasie gimnazyalnej przychodzi zdaniem mojem znowu za wcześnie gwóźdź nowy łacina, a w 3 klasie wreszcie gwóźdź trzeci greka, wszystko za wcześnie.

Proszę Panów! mnie się zdaje, że to przecież tłumaczyć może, dlaczego wynik nauki jest u nas słabszy, aniżeli gdzieindziej, gdzie język ojczysty jest językiem wykładowym.

Dąży się, jak słyszymy zawsze do tego, ażeby umysł młodzieży zaostrzyć, ażeby tę czynność logicznego myślenia spotęgować, ażeby dać broń temu uczniowi w intelektualnej walce życiowej.

Mam wrażenie, że to ostrzenie, potęgowanie i dawanie broni na tem się skończy, że takie nastąpi bronią obarczenie, że braknie swobody ruchów, a wtedy przeciwnik nawet słabiej może uzbrojony, ale ruchliwy i szybki, odnieść może zwycięstwo.

Każde porównanie kuleje, jabym taką wiedzę porównał ze stanowiskiem owego urzędnika manipulacyjnego, który na zapytanie jak się jego nowy szef biurowy sprawuje, odrzekł: Doskonale; szczególnie zaprowadził znakomite uproszczenia w załatwianiu kawałków. Ale ten tylko jest kłopot, że tych uproszczeń na dane wypadki wydał i zalecił tyle, że godzinami się trzeba zastanawiać, które z tych uproszczeń właśnie się do aktualnego wypadku nadaje. (**Wesołość**).

Mam przekonanie, że byłoby dobrze, gdyby z niemieckim językiem zaczęto w 1 klasie gimnazyalnej, bo go potrzebują przecież, wedle słusznych słów p. Oleśnickiego, — te warstwy społeczne, które w owej walce mają wziąć udział; wszyscy ci zaś, którzy na studyum w szkole ludowej poprzestają, do sfer tych nie wejdą. — Gdyby dalej z łaciną zaczęto w 3, a z greką w 5 klasie gimnazyalnej, wszystkoby zostało, ale posunięte byłoby dalej na wyższy stopień rozwoju umysłowego. Na podstawie przeto pewniejszej, a nie jak dziś chwiejnej opierając się, w krótszym czasie doszłoby się conajmniej do równie dobrych wyników.

Zmierzam do końca i wyrażam radość z jednego zwrotu, którego użył sprawozdawca, mianowicie, że o środku, któryby większą ilość uczniów skierował do szkół realnych mówić będzie, jak to już na wstępie zaznaczono osobno, Środek ten polega na przyznaniu abituryentom szkół realnych, po należytem tych szkół zeformowaniu, większych niż dziś praw, i odnosi się do wniosków rektora Dzieślewskiego i mojego,

Ze zwrotu szan. sprawozdawcy, który mówi, że środek zarady w ten sposób znaleść się może, wolno mi wnosić, że stanowisko p. sprawozdawcy w tej sprawie nie będzie nieprzychylnem.

Jest to wobec zapatrywań, jakieśmy dawniej słyszeli z tamtej strony Wysokiej Izby, do której przecież należy p. sprawozdawca, pewien postęp i ja ten postęp z wielkiem zadowoleniem witam. Nie może zresztą być inaczej, bo przecież w obrębie szkół postęp musi być ciągły, przecież szkoła nie może być skamieniałym, zeskorupiałym systemem, który do pewnej doskonałości — lub niedoskonałości — doszedłszy, ma się zamienić w szablon.

Szkoła liczyć się musi z warunkami życia i z postępem czasu, boż przecież niemożliwe, ażeby odwrotnie, życie stosowało się do szablonu szkolnego. (**Głosy: Bardzo słusznie!**)

Wszak i szanowny sprawozdawca o szkołach ludowych prof, Jaworski, w końcowem przemówieniu swojem zaznaczył wyraźnie, że cały świat pojmuje i widzi postęp oświaty w tem, że się szkołę zastosowuje do potrzeb ludności, a w kilku innych miejscach tego przemówienia zaznacza potrzebę postępu i istnienie jego stwierdza.

A ciekawa rzecz, że przy końcu swego przemówienia, ówczesny referent popadł w sprzeczność dziwną ze samym sobą.

Zaznaczył, że gdyby obecny wiceprezydent rady szkolnej krajowej chciał rzeczywiście zainaugurować nową erę, stanąłby w sprzeczności z większością tej Izby, której system reprezentował wiceprezydent poprzedni. Co to ma znaczyć? Czyżby to miało znaczyć, że z końcem urzędowania JE. Bobrzyńskiego i znanego usposobienia większości Izby, stanęliśmy na stopniu doskonałości w urządzeniu szkół żadych, który ma być nietykalny, któryby naszych nie zniósł poprawek, ani w zasadzie, ani w szczegółach i poza który pójść nie można, lub nie wolno? Nie sądzę, żeby tak było, i przypuszczam, że to zdanie moje podziela i więcej jeszcze posłów.

Wręcz przeciwnie, my mamy bardzo daleko idące dążenia w kierunku zmian zasadniczych ustroju naszych szkół średnich, co do których Eks. Bobrzyń-

ski — o ile go znamy, z pewnością nie stanie po naszej stronie. My jednak mocno wierzymy, że takie zmiany, że dalszy szeroki i zasadniczy postęp, a więc i nowa era w szkolnictwie nastąpić musi, bo jest możliwa, pożądana, i zdaniem naszem, konieczna. (**Żywe oklaski**).

Marszałek: Głos ma Członek Sejmu, Rektor Politechniki p. Kępiński.

Członek Sejmu, Rektor Politechniki p. **Kępiński**. Wysoka Izbo! Kiedym się zapisywał do głosu, nie wiedziałem, że zadanie będę miał tak ułatwione, a to przez wypowiedzenie tylu świetnych myśli ze strony mowców poprzednich.

Ograniczę się więc tylko do podniesienia kilku szczegółów, które mi się nasunęły przy czytaniu sprawozdania.

Otóż nawiązując do odciągania uczniów od szkół gimnazyalnych do realnych, znalazłem — podobnie jak wszyscy — uwagę komisyi, że odnośny wniosek b. rektora Dieślewskiego i p. Rottera przyjdzie dopiero później pod obrady; otóż zdaje mi się, że byłoby może rzeczą słuszną, żeby ten wniosek był wcześniej traktowany i żeby komisya już teraz była wypowiedziała swoją opinię o tym wniosku, ażeby w ten sposób umożebnić Radzie szkolnej krajowej zajęcie stanowiska w tej sprawie i zachęcić do energicznej akcyi.

Ośmielam się więc zapytać w tej sprawie, kiedy to nastąpi? — zwłaszcza, że jest nagląca potrzeba, żeby kilkuset uczniów skierować na właściwe tory i nie narażać ich na zawody. Ośmielam się więc zapytać świetnej komisyi, kiedy ten wniosek przyjdzie pod obrady.

Druga uwaga nasunęła mi się z okazyi rezolucyi VI., w której jest mowa o włączeniu religii jako przedmiotu egzaminów dojrzałości.

Otóż w tym względzie chciałbym nawiązać do mów, które panowie słyszeli w poprzednich latach, mianowicie do żądań w nich wypowiedzianych, ażeby egzamina dojrzałości wogóle znieść.

Istotnie wydaje mi się, że instytucya ta jest przestarzałą; że dla ucznia, który przez 8 lat stykał się ciągle z profesorem i pod jego kierunkiem się uczył, takie przejście do innego życia jest zupełnie zbyteczne. Cóż bowiem najczęściej się dzieje?

To, że na kilka tygodni przed egzaminem, wtedy zaczynają kasztany kwitnąć, uczniowie zabierają się do pracy bardzo intenzynej, całemi nocami, przychodzą przed komisyę nawpół przytomni, a rezultat jest taki, że wynik egzaminu najczęściej nie zależy od zasobu wiadomości, od inteligencyi ucznia, ale bardzo często od prostego przypadku.

Otóż zdaje mi się, że możnaby temu zaradzić przez częściowe egzaminowanie z poszczególnych przedmiotów, choćby w obec komisyi mniejszej, zmniejszonej, bo wobec 2 lub 3 profesorów.

Wiem, że ta sprawa obecnie nie może być traktowana, że wymaga ona wielkiego namysłu, że związana jest z całym systemem nauczania w szkole, wiem wreszcie, że taka zmiana nietylko od naszej woli zależy; ale pragnąłbym, żeby głos mój w tym kierunku był jednym z impulsów, które nas doprowadzą do tych zmian pożądanych.

W innym znowu ustępie sprawozdania, komisya, mówiąc o szkodach moralnych, wyrządzanych młodzieży przez rozpustne i przewrotne przedstawienia teatralne, — oświadcza, że nie widzi środków zaradzenia złemu. Otóż ponieważ uważam tę sprawę za bardzo ważną, ośmieliłbym podać następujący środek zaradczy: Czyby nie można było uzyskać od dyrektorów teatralnych, szczególnie teatru lwowskiego i krakowskiego, pewnych zniżeń, któreby dyrektorowie szkół otrzymywali dla uczniów we formie bonów czy kartek. Gdyby dyrektor przekonał się, że jakieś przedstawienie jest złem, toby tych zniżek nie wydawał. W ten sposób możnaby odciągnąć jeśli nie wszystkich, to przynajmniej bardzo wielką część od złych przedstawień.

Nakoniec w jednym z ostatnich ustępów stwierdza komisya, że obecnie uczniowie przychodzą z gimnazyów na uniwersytet ze znacznie większym zasobem wiadomości, aniżeli przed 20 laty. (Przypuszczam że to stosuje się także do szkół realnych.) Być może, że tak jest. Niestety jednak muszę zaznaczyć — a słyszałem to z ust moich kolegów z Uniwersytetu i sam także miałem sposobność skonstatować, że ten zasób wiadomości, a właściwie stopień wykształcenia nie jest dość wysoki; mianowicie pod tym względem nie domaga, że uczniowie nie są dość wprawieni w logiczne myślenie i rozumowanie.

Być może, że źródło tego leży w całym systemie nauczania, w systemie wziętym wprost ze szkół niemieckich, nienadającym się dla umysłów naszej młodzieży. Sądzą jednak, że także w ramach obecnego systemu możnaby lepsze wyniki osiągnąć, gdyby baczniejszą a ciągłą zwracano uwagę na to, że nie sam zasób wiadomości pozytywnych stanowi o wykształceniu, ale że także wielkie a może większe znaczenie ma logiczne prowadzenie ucznia przez cały ciąg nauki. Wiem z praktyki, że daleko łatwiej jest

wykształcić ucznia, który posiada jakto mówią zdrowy rozum chłopski, aniżeli tego, co ma ogromny zasób wiadomości, a niewie, co z nim zrobić.

W szczególności te uwagi stosują się do szkół realnych. Mojem zdaniem reforma szkół realnych i uzupełnienie ich 8-mą klasą przyniosłaby ogromne korzyści.

Na tych kilku uwagach kończę. (Oklaski).

Marszałek. Wobec tego, że p. Mogilnicki zrzekł się głosu, przeto głos ma zapisany p. Fruchtman.

P. **Fruchtman**: Wysoka Izbo! Przez dłuci szereg lat, od kiedy mam zaszczyt zasiadać w tej Wysokiej Izbie, trzymałem się — co do mojej osoby tej zasady, że przemawiać mogę tylko w sprawach, na których się rozumiem, o których potrafiłbym powiedzieć coś nowszego albo coś lepszego od tych, co już przedemną przemawiali. Odstępując dziś od tej mojej zasady i zabierając głos po tylu tak świetnych przemówieniach któreśmy w dyskusyi szkolnej w ostatnich dwóch dniach słyszeli, mam sobie za obowiązek wytłómaczyć się, dlaczego tak czynię.

Proszę mi wierzyć, że nie jestem na tyle zarozumiały, żebym sądził, iż lepiej znam się na szkolnictwie, a w szczególności na szkołach średnich od tych szanownych mowców, którzy tu tak świetnie swoje zapatrywania wyłożyli.

Zmuszony jednak jestem do zabrania głosu przez jedną część przemówienia wczorajszego wiel. p. ks. Wilczkiewicza, którego przemowa była wprost prowokacyą dla wyznawców religii mojżeszowej, tak poza Sejmem, jak i zasiadających tu w tej Wysokiej Izbie, i nie może pozostać bez odpowiedzi choćby krótkiej i pobieżnej.

Ks. Wilczkiewicz w swej przemowie cisnął na wyznawców religii mojżeszowej tak ciężkie krwawe oskarżenie, że ażeby do nas nie zastosowano zasady: „qui tacet, consentire videatur, musimy na nie reagować.

Nim jednak do tego przystąpię, mam sobie za obowiązek podziękować szan. Koledze p. Tomaszewskiemu za jego ciepłe i rozumne słowa, które w tej sprawie wypowiedział, a które powinni sobie wszyscy wziąć do serca.

Ks. Wilczkiewicz chce wykazać przyczyny, dla których młodzież nasza, do szkół średnich uczęszczająca, nie wiem czy rzeczywiście czy rzekomo moralnie i naukowo podupada i jest potępienia godną.

Pomiędzy temi przyczynami zaraz na drugiem miejscu stawia szanowny poseł ks. Wilczkiewicz wielki napływ żydowskich uczniów do szkół średnich. Nie mogę się tylko z tego przemówienia doruzumieć, czy widzi tę przyczynę tylko w stosunkowo za wielkim napływie tych uczniów, czy też wogóle ks. Wilczkiewicz życzy sobie, zeby żadnych żydów w szkole średniej nie było. Jeśliby uważał tylko ów nadmierny napływ za przyczynę złego, to przynajmniej możnaby z nim polemizować. Aby wykazać, że istotnie napływ żydów do szkół średnich jest stosunkowo, czyli procentowo za wielki, ks. Wilczkiewicz powołał się na statysłykę i operował datami statystycznemi, z któremi jednak trzeba się bardzo ostrożnie i umiejętnie obchodzić.

Powiada p. ks. Wilczkiewicz, że w kraju naszym na 10508 uczniów rzymsko-katolickich powiedzmy Polaków i na 3486 uczniów grecko-katolickich, powiedzmy Rusinów, jest 3193 uczniów żydowskich, a ja dodam że procentowo licząc jest 60% Polaków, 20% Rusinów, a 18% Żydów.

Jeżeli zaś weźmiemy absolutną cyfrę ludności, to zobaczymy pewną różnica, bo podczas kiedy ludność żydowska stanowi 11% ludności ogóinej całego kraju, młodzież żydowska w szkołach stanowi 18% wszystkich uczniów i zdawałoby się może, że to procent za wysoki.

Tu jednak uprzytomnić sobie należy skąd przeważnie pochodzi młodzież w naszych szkołach średnich.

Otóż wiadomą jest rzeczą, że nasza młodzież szkół średnich pochodzi przeważnie z miast, bo ze wsi bardzo mało tej młodzieży szkoły średnie zasila. Ponieważ zaś żydzi przeważnie mieszkają po miastach i mają łatwiejszą sposobność posyłania dzieci swoich do szkoły, więc nic dziwnego, że dzieci żydowskich w szkołach średnich jest stosunkowo większy procent aniżeli ruskich. Gdybyśmy jednak mieli statystykę w tym kierunku skąd pochodzą uczniowie gimnazyalni, czy ze wsi, czy z miast, i gdybyśmy wzięli ten stosunek do ogólnej ludności, tobyśmy się przekonali, że procent żydowskiej młodzieży w szkołach jest nierównie mniejszy od procentu młodzieży ruskiej i polskiej.

Dziś jednak te cyfry nie wykazują bynajmniej, że napływ młodzieży żydowskiej do szkół średnich jest tak straszny.

A zresztą jest to może unicum w całym świecie cywilizowanym, ażeby poczytywać za zbrodnię, za coś szkodliwego, za coś złego dla społeczeństwa, jeżeli część tego społeczeństwa pragnie oświaty, pragnie wyr-

wać się z ciemoty, w której było pogrążone przez wieki. Jest to, jak powiadam, unicum, jest to zarzut tak niesłychany, że odparcia dalszego chyba nie potrzebuje.

Co jednak jest przykrym, gorzkim zarzutem, to twierdzenie p. ks. Wilczkiewicza, że żydzi cisną się do nauki, aby tam zrobić geszeft.

(P. ks. **Wilczkiewicz.** Tego nie powiedziałem).

Ja to ze sprawozdania stenograficznego wyczytałem.

Gdzie na to dowód? Ja tego nie widzę.

Jest zasada piękna, etyczna, która znajduje wyraz w zdaniu: „Quisque habetur bonus, donec non probatur contrarium".

Ta zasada etyczna jest jedną z podstaw religii mojżeszowej. Ponieważ zaś ks. Wilczkiewicz dowodu na to nie podał i podać nie może, że żydzi robią geszeft z nauk, szanowny poseł nie powinien był cisnąć tak ciężkie i bolące oskarzenia w oczy społeczeństwa żydowskiego.

Ale ja pozwolę sobie na ten zarzut odpowiedzieć jeszcze kilku słowami.

Proszę Panów! Gimnazya prowadzą na uniwersytet, a na uniwersytecie są 4 wydziały, z których według natury rzeczy teologiczny co do żydów w rachubę nie wchodzi. Gdzież żydom szukać geszeft?

Na którym z tych wydziałów. Czy na prawach? Prawnicy w przeważnej mierze idą do urzędów, czyż żydzi mają łatwy dostęp do urzędów? czyż nie starano się już skutecznie o to by im przystęp do urzędów był bardzo utrudniony, a prawie nie możliwy?

Nie chcę w tej chwili poruszać całą kwestyę żydowską ani też wykazywać krzywd żydów wbrew ustawom zasadniczym im wyrządzonych; bo ta kwestya nie tylko dla żydów, ale dla całego kraju jest zbyt ważną, aby ją traktować tak tylko pobieżnie, accidentionaliter, przyczepić ją do dyskusyi szkolnej, a wspominam o tem tylko w tym celu, aby wykazać ks. Wilczkiewiczowi, że pod tym względem żydzi geszeftu nie robią, i robić nie mogą.

A w adwokaturze? Adwokatura teraz materyalnie coraz bardziej upada tak, że z niej wprost wyżyć nie można: czy tu można mówić o geszefcie. Na wydziale jurydycznym żyd więc geszeftu zrobić nie może.

A jak się dzieje z lekarzami?

Prawda, że żydzi więcej rzucają się do tego zawodu, ale mnie się zdaje, że z tego zarzutu robić im nie można.

Jest to zawód, w którym żydzi pracują już od wieków, więcej jak 15 a nawet 16 wieków żydzi zajmują się medecyną nie bez pożytku dla nauki, a z pewnością nie ze szkodą dla społeczeństwa, nie ze szkodą dla ludzkości.

A czy może na wydziale filozoficznym mogą żydzi robić geszefta? Jedynem wyjściem z fakultetu filozoficznego jest profesura innego bowiem niema.

Że ta droga jest dla żydów zamknięta, albo z bardzo małymi wyjątkami prawie zamknięta, to rzecz także wiadoma.

Więc gdzież tu może być mowa o geszefcie?

Pytam więc, jak można wobec takiego stanu rzeczy rzucić w oczy całemu społeczeństwu żydowskiemu, liczącemu nie mniej jak 811.000 ludzi (wedle obliczenia z r. 1900) tak ciężki zarzut?

Jeszcze raz pytam, gdzie tu ten geszeft?

Ale odczytał tu ks. Wilczkiewicz jakiś wycinek z akiejś rozprawy, nie wiedzieć gdzie i przez kogo napisanej.

(P. ks. **Wilczkiewicz.** Wyraźnie powiedziałem, że to napisał dyrektor), że dzieci żydowskie przynoszą ze sobą wszystkie wady i błędy minionych stuleci i przez to psują swoich kolegów chrześcijańskich.

Powiada dalej ktoś w tym wycinku, że wszelkie usiłowania ex catedra, aby uchronić dzieci chrześcijańskie od tego wpływu są bezskuteczne, że ten wpływ jest tak kolosalny, że wszelkie usiłowania nauczycieli niweczy.

To jest zarzut uczyniony nie tylko żydom ale i władzom szkolnym całemu naszemu szkolnictwu.

Jakto, ci młodzieńcy żydowcy, którzy wszędzie stanowią mniejszość mają mieć taką siłę, że nawet nauczyciel nic pomódz nie może?

Chyba nasi nauczyciele muszą być nieukami, do niczego, lub tak mało zajmują się szkołą i tą młodzieżą, że nie potrafią prowadzić uczniów jak się należy!

Ale słyszeliśmy tu jeszcze jeden zarzut jeszcze silniejszy.

Słyszeliśmy, że nasze nauczycielstwo nie tylko jest tak niedołężnem, że nie potrafi zwalczyć wpływu kilku żydowskich uczni, ale jeszcze tak daleko się posuwa, że

proteguje nawet żydów. I powiedział p. ks Wilczkiewicz, że ta protekcya pochodzi nietylko od nauczycieli samych, ale nawet od najwyższej naszej magistratury szkolnej i to na szkodę chrześcian.

Przykłady, które nam p. ks. Wilczkiewicz tu przytoczył wcale tego nie dowodzą.

Ten fakt, że jednego żyda wykluczono ze szkoły a w iunem gimnazyum go przyjęto, tudzież drugi wypadek, że jakiemuś uczniowi pozwolono zdawać poprawkę, ma być owem horrendum, wskazującem na to jak młodzież żydowska szkodliwie działa na szkołę!

Ale nie o to chodzi, jakkowiek i w tych wypadkach p. Tomaszewski sprawę wyjaśnił i wykazał, że to są rzeczy niemożliwe i albo polega są na nieporozumieniu, albo wprost nieprawdziwe.

Ale z tych dwóch wypadków podnosi p. ks. Wilczkiewicz ciężki zarzut przeciw naszej najwyższej władzy szkolnej, że jest stronniczą, że proteguje jednych ze szkodą drugich. Takich zarzutów tak lekkiem sercem czynić nie wolno. Jestto zarzut zupełnie nieuzasadniony a może chyba służyć za wskazówkę, jaką wagę przywiązywać można do zarzutów p. ks. Wilckiewicza przez niego podniesionych.

A z tego wszystkiego dochodzi p. ks. Wilczkiewicz do rezultatu, że trzeba zzprowadzić szkoły wyznaniowe.

Ja co do mojej osoby jestem przeciwnikiem szkoły wyznaniowej wogóle, a dla naszego kraju byłaby ona wprost szkodliwą. Nie można tak lekko traktować propozycyi, aby ludność żydowską, wynoszącą 800.000, oddzielić zupełnie od reszty społeczeństwa i uniemożliwić jej pracę dla dobra społeczeństwa. (**Głosy**: Bardzo słusznie).

Nam nie wolno społeczeństwa rozbijać, bo rozdrobnieniem do niczego nie doprowadzimy.

Już inni starają się o to, aby nas rozbić w atomy, już inni starają się, aby nas osłabić, więc nie róbmy my tego sami, nie rozbijajmy się sami na cząstki, jeżeli chcemy dojść do poprawy stosunków.

Jeżeli się odosobnimy, jeżeli się nawzajem nie poznamy, to jakże potrafimy żyć obok siebie?

I dlatego twierdzę, że szkoła wyznaniowa przyniosłaby największą szkodę dla kraju.

Ale ja usprawiedliwiam p. Ks. Wilczkiewicza tem, że on żydów nie zna, że nie zna stosunków żydowskich i nie ma wyobrażenia, co się w tem społeczeństwie żydowskiem dzieje.

Nie będę tu przeczył, że może są pojedyncze dzieci zepsute, że może drobna część nie wynosi z domu dobrego wychowania, że pochodzą z proletaryatu żydowskiego, lecz czy to się nie dzieje w każdem innem społeczeństwie? czyż dlatego trzeba tym dzieciom odbierać możność uczenia się? Wszak szkoła właśnie ma za zadanie te dzieci kształcić i wychowywać.

Ole ja powiadam co innego. Dzieci z proletarjatu to są może najlepszy materyał na przyszłość, to są dzieci, które z własnej woli, często wbrew życzeniu i woli rodziców do szkoły chodzą i chcą się wyrwać z mętów tych, które są w proletaryacie.

Nie będę przeczył, że w proletaryacie żydowskim znajdą się przywary i wady naganne, jak w proletaryacie każdego innego społeczeństwa mętów, bo każde społeczeństwo ma swój proletaryat. I te dzieci, które uciekają od tych mętów, szukają przytułku w szkole, aby się wykształcić i być ludźmi, ma się wykluczyć i znów zepchać w to złe z którego uwolnić się pragnie?

Drugi dowód, że ks. p. Wilczkiewicz źle zna stosunki żydowskie, jest że dzieli żydów na syonistów albo socjalistów. Innych nie zna. Jestto kompletna nieznajomość naszego społeczeństwa żydowskiego. Mogę zapewnić Panów, że są jeszcze inne prądy. Prawdą jest że syonizm szerzy się i kto wie czy nie doszedł swego zenitu.

Co dalej będzie, nie moją rzeczą przesądzać! Ale mogę zapewnić, że ta część żydowskiego społeczeństwa, który jest już obywatelami tego kraju i ten kraj miłuje zarówno z wszystkimi innymi i nie da się wyprzedzić w swej miłości, — że ci jeszcze nie wymarli i jeżeli ta sztuczna agitacya, która importowaną została skąd inąd, (ona tu nie wyrosła), jeżeli ta agitacya minie, to górę wezmą znów ci, którzy poprawy stosunków żydowskich, rozwiązania wielkiej kwestyi żydowskiej szukają na gruncie realnym, krajowym, wspólnie z całą ludnością kraju. Ku obópólnej korzyści wezmą górę te zasady, które my posłowie wyznania mojżeszowego, w tej Wysokiej Izbie zasiadający zawsze reprezentowali i reprezentować będziemy. (**Brawa i oklaski**).

Ks. p. **Wilczkiewicz**. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania mogę dać głos dopiero po przemówieniu generalnego sprawozdawcy.

A teraz, ponieważ pora spóźniona a o godz. 4-tej mają się zebrać komisye, zamierzam posiedzenie zamknąć.

Następujące posiedzenie jutro dnia 16 b. m. o 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego z projektem ustawy gminnej dla zakopanego

2. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Sprawozdawca poseł Paygert.

4. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Kałuszu za powszechny i publiczny.

Sprawozdawca poseł Wurst.

5. Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych galic. Kasy oszczędności za lata 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach produkcyi.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

19. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

Posiedzenie zamykam

(*Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 30. popołudniu*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

35. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. października 1903.

TREŚĆ.

Wniosek p. Szajera w sprawie przywrócenia gminie Wilkowyja charakteru samodzielnej gminy.

Wniosek p. Szajera o założenie niższej szkoły rolniczej w powiecie rzeszowskim

Wniosek p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w jednej z następujących miejscowości a to: Staromieściu, Nowej wsi Zaczerskiej, Terliczkach albo w Łukowcu.

Wniosek p. Szajera o założenie stacyi kolejowej w Świlczy.

Wniosek p. Szajera o opodatkowanie samochodów, automatów, fonografów i t. p. na rzecz kraju.

Wniosek p. Szajera o redukcyę ćwiczeń rezerwistów wojskowych.

Wniosek p. Szajera w sprawie zreformowania taryfy adwokackiej.

Wniosek p. Szajera o zniżenie ceny soli bydlęcej.

Wniosek p. Potoczka o polepszenie bytu księży wikarych.

Interpelacya p. Bojki o wcielenie pięciu rustykalnych realności w Rawie do obszaru dworskiego.

Interpelacya p. Krempy w sprawie bezprawnego ściągania podatku od Bron. Pragłowskiej przez Urząd podatkowy w Ropczycach.

Interpelacya p. Szweda o potrzebie wybudowania mostu na rzece Solę w powiecie żywieckim.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie uregulowania konkurencyi kościelnej w Międzybrodziu.

Interpelacya p. Agopsowicza o trudnościach sprawianych gospodarzom przez urządzenia lasowo-eksplotacyjne Br. Poppera w Wygodzie powiat Dolina.

Wniosek p. Oleśnickiego o zmianę firmy Banku Krajowego.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie niewłaściwego postępku nauczycielki Maryi Gojskiej w Bolechowie.

Interpelacya p. Bohaczewskiego co do bezprawnego ściągania podatku od Anny Kardasz w Dolinie.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie regulacyi Wisłoka.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie defraudacyj podatkowych dawnych wójtów.

Interpelacya p. Mogilnickiego w sprawie wyborów do rady gminnej w Dolinie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego z projektem ustawy gminnej dla Zakopanego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1 i 1901/2. Głos sprawozdawcy Stanisława hr. Tarnowskiego i sprostowania fakty-

czne Wiceprez. kraj. Rady szkolnej p. Płażka, ks. Wilczkiewicza i p. Tarnawskiego.

Rozprawa specyalna nad wnioskami komisyi. Głosy pp. Stapińskiego, Stojałowskiego, ponownie Stapińskiego, Wiceprez. kraj. Rady szkolnej p. Płażka, Tomaszewskiego i sprawozdawcy Stan. Tarnowskiego. Uchwalenie wniosków komisyi od I—VIII tudzież wniosku p. Oleśnickiego o budowie gimnazyum w Tarnopolu. Przekazanie reszty wniosków p. Oleśnickiego do komisyi szkolnej.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych. Rozprawa specyalna nad wnioskami komisyi. Głosy pp. Bobrzyńskiego, Kolischera, Maryewskiego, Abrahamowicza i sprawozdawcy p. Paygerta. Uchwalenie wniosków komisyi z poprawką p. Bobrzyńskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Kałuszu za powszechny i publiczny.

Wniosek naglący p. Tarnawskiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Lackie pod Dobromilem. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Huryka o zapomogę dla pogorzelców gm. Wołczkowa i Dubowiec w pow. stanisławowskim. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek p. Milewskiego o organizacyę kredytu dla przemysłu naftowego.

Wniosek p. Urbańskiego Jana o zmuszenie akc. towarzystwa w Tłumaczu do spełnienia warunków koncesyi na kolej Tłumacz-Pałahicze.

Uwagi p. Stapińskiego o niezwykłem nagromadzeniu straży policyjnych pod gmachem sejmowym i oświadczenie JE. Marszałka w tym przedmiocie.

Porządek dzienny 36. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu Radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzeoie otwieram. Protkkół 33 posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 34 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 16. października 1903.

2278. L. s. 3166. Nauczyciele szkół ludow. męsk. w Krakowie, p. p. Wł. L. Jaworskiego z petycyą o polepszenie bytu nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.

2279. L. s. 3167. Gmina Piaski, pow. Lwów, p. p. T, Merunowicza o zasiłek na osuszenie zabagnionych gruntów — do kom. gospodarstwa krajowego.

2280. L. s. 3168. Kut Wojciech, instruktor szkoły koszykarskiej w Rudkach, p. p. Krzysztofowicza o stabilizacyę na posadzie — do kom. przemysłowej.

2281. L. s. 3169. Stowarzyszenie rzemieślników izraelickich „Jad Charuzim“ we Lwowie, przez przewodniczącego swego Maurycego Silbersteina, p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

2282. L. s. 3170. Czepil Antonina, wdowa po nauczycielu lud. w Pomoniatach, p. p. Mogilnickiego o przedłużenie dodatku na wychowanie jej małoletniej córki Maryi do ukończenia 24 roku życia — do kom. szkolnej.

2283. L. s. 3171. Hajduczek Jan, emer. nauczyciel lud. w Rohatynie, p. t. p. o przyznanie lat nie policzonych do emerytury — do kom. szkolnej.

2284. L. s. 3172. Gmina Łodygowce pow. Żywiec, p. p. Szweda o udzielenie bezzwrotnej zapomogi na przywrócenie komunikacyi i ochronnej tamy — do kom. gospodarstwa krajowego.

2285. L. s. 3173. Wydział Tow. „Bursy im. T. Kościuszki“ w Złoczowie, p. p. Schätzla o zasiłek na częściowe pokrycie utrzymania wychowanków w bursie — do kom. budżetowej.

2286. L. s. 3174. Gmina miasta Pomorzany i 14 sąsiednich gmin w pow. złoczowskim, p. t. p. o utworzenie c. k. Sądu pow. w Pomorzanach — do kom. prawniczej.

2287. L. s. 3175. Nauczycielstwo miasta Bochni, p. p. Bobrzyńskiego o podwyższenie płacy względnie o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

2288. L. s. 3176. Wydział pow. w Bochni, p. p. Z. Włodka o zapłacenie za gminy Grobla, Świniary, Trawniki i Kępa węgrzyn. ad Wola batowska, dotknięte powodzią, drugiej, trzeciej i czwartej raty pożyczki głodowej z r. 1900 i opłacenie odsetek — do kom. budżetowej.

2289. L. s. 3177. Petycye gmin o zniesienie myt na drogach krajowych: Wróblówka, Mizerna, Ratułów, Tylmanowa, Maruszyna, Obidowa, Szlembark, Ochotnica, Ostrowsko, Klikuszowa, Grzywała, Dębno, Bańska, Dzianisz, Dunajec, Poronin, Bukowina, Harklowa, Czorsztyn, Czarnawoda, Białawoda, Hałuszowa, Gliczarów, Dział, Huba, Krośnica, Starebystre, Szczawnica niżna, Szczawnica wyżna, Międzyczerwienne, Knurów, Kościeliska, Lasek, Rogóźnik, Sromowce wyżne, Szlachtowa, Jaworki, Krościenko, Tykla i Rokiciny, podpisane p. p. Bednarskiego — do kom. drogowej.

2290. L. s. 3179. I. Galic. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, p. p. Czartoryskiego o stałą roczną subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie całego szeregu wniosków i interpelacyi, przedewszystkiem ośmiu wniosków p. Szajera.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Ze względu, że gmina Wilkowyja, była aż do roku 1870 samoistną, katastralną gminą. Ze względu, że władze administracyjne bez uchwały Sejmu, ani bez żadnego rozporządzenia w tym względzie władz krajowych, samowolnie gminę Wilkowyję do związku gminy Malawy przyłączyły, która z tego po wodu wielkie koszta na rzecz gminy Malawy ponosić musi. Ze względu, że gmina Wilkowyja jeszcze w roku 1902 wniosła petycyę do Wysokiego Sejmu przez Jaśnie Wielmożnego Pana posła Stanisława Jędrzejowicza o przywrócenie jej prawa samoistnej gminy;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w drodze właściwej rzecz zbadał i gminie Wilkowyji samowolnie odebrane prawa samoistnej gminy przywrócił.

We Lwowie, dnia 16. października 1903.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Skołyszewski, Zd. Skrzyński, Mazikiewicz, Potoczek, Bohaczewski, Bojko, Ostapczuk, Krempa Huryk, Wilczkiewicz. Stojałowski, Szwed, Kramarczyk, St, Jędrzejowicz, Szponder, Oleśnicki, Barwiński, Korol, Barabasz, Staruch.

W n i o s e k.

Zważywszy, że w środkowej Galicyi, t. j. między Przemyślem a Tarnowem, nie ma ani jednej niższej szkoły rolniczej, a synowie włościan powiatów środkowej Galicyi bardzo chętnie uczą się gospodarstwa, lecz ze względu na dość znaczną odległość, do szkół niższych rolniczych nie mogą ze względu na koszta podróży z nich korzystać;

zważywszy, że szkoła rolnicza w danej okolicy bardzo dodatnio wpływa na rozwój miejscowego rolnictwa,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę zakupno obszaru dworskiego Niechobszu, Racławówki, lub Miełocina w powiecie rzeszowskim i tamże w jaknajkrótszym czasie niższą szkołę rolniczą założył.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Korol, Szwed, Potoczek, Kramarczyk, Bohaczewski, Mazikiewicz, St. Jędrzejowicz, Skołyszewski, Krempa, Bojko, Szponder, Zd. Skrzyński, Oleśnicki, Barwiński, Barabasz, Staruch, Stojałowski, Ostapczuk, Huryk, Wilczkiewicz.

W n i o s e k.

Zważywszy, że brzegi i namuliska rzeki Wisłoka płynącej przez powiaty: Strzyżowski, Rzeszowski i Łańcucki bardzo obfitują w tak zwaną słodką łozinę.

Zważywszy, że gospodarze gmin Staromieścia, Nowej wsi Zaczerskiej, Terliczki i Łukawca trudnią się wyrobem półkoszyków i pojedynczych koszów, jako przemysłem domowym

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby wdrożył potrzebne kroki, celem założenia szkoły koszykarskiej w jednej z powyższych miejscowości.

Wnioskodawca:
Szajer w r.

Szwed, Korol, Potoczek, Kramarczyk, Bohaczewski, Mazikiewicz, Skołyszewski, Krempa, Oleśnicki, Barwiński, Barabasz, Zdz. Skrzyński, Staruch, Stojałowski, Ostapczuk, Huryk, Stan. Jędrzejowicz, Ad. Jędrzejowicz, Bojko, Szponder, Wilczkiewicz.

W n i o s e k.

Zważywszy, że gminy Świlcza, Dąbrówka, Mrówla, Bratkowice, Rudna wielka, w porozumieniu z dworami wniosły petycyę do Rady Państwa jeszcze w roku 1901 o otworzenie przystanku dla pociągów osobowych w gminie Świlczy, co dotychczas nastąpiło;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby stacyę kolejową dla pociągów osobowych w gminie Świlczy z dniem 1. stycznia 1904 otworzył.

Lwów, dnia 16. października 1903.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Glidziuk, Szwed, Bojko, Krempa, Potoczek, Kramarczyk, Bohaczewski, Mazikiewicz, Skołyszewski, Szponder, Stojałowski, Korol, Skrzyński, Oleśnicki, Barwiński, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Wilczkiewicz.

Wniosek.

Ze względu, że fundusze kraju naszego są bardzo szczupłe; ze względu, że przeróżne zbytki, jakoto samochody, automaty, fonografy i przeróżne samogrające instrumenta przynoszą ich posiadaczom, jakoto: restauratorom, cukiernikom i kawiarzom pokaźne zyski, a w kraju naszym brak wszelkiej oświaty;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wyjednał u rządu krajowego odpowiedni projekt do ustawy, celem opodatkowania zwyż wymienionych zbytków i Sejmowi na najbliższej sesyi do uchwalenia przedłożył. Uzyskane pieniądze obraca się na oświatę ludową.

Lwów, dnia 16. października 1903.

Wnioskodawca:
Szajer.

Skołyszewski, Oleśnicki, Korol, Barwiński, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Wilczkiewicz, Bojko, Potoczek, Szwed, Kramarczyk, Stojałowski, Krempa, Szponder, Mazikiewicz, Bohaczewski.

Wniosek.

Ze względu, że ćwiczenia wojskowe rezerwistów przy c. k. obronie w 11 i 12 roku, są dla takowych bardzo uciążliwe; a nawet zdrowiu w wysokim stopniu szkodliwe, armia zaś z nich żadnego pożytku nie odnosi, dalej zważywszy, że przy c. k. wojsku liniowem ćwiczenia rezerwistów odbywają się do 10 roku tylko przez dni 13, a przy c. k. obronie krajowej przez cały miesiąc, co jest również niesłusznem i niepotrzebnem

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd krajowy, aby wystarał się u c. k. rządu centralnego, względnie ministerstwa obrony krajowej, ażeby powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych w 11 i 12 roku służby zupełnie zaprzestano, a ćwiczenia rezerwistów do 10 roku służby odbywały się tak samo przy c. k. obronie krajowej, jak to jest przy armii liniowej.

Lwów, dnia 16. października 1903.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

St. Jędrzejowicz, Krempa, Oleśnicki, Barwiński, Barabasz, Staruch, Korol, Bojko, Ostapczuk, Kramarczyk, Bohaczewski, Mazikiewicz, Szponder, Stojałowski, Skołyszewski, Szwed, Huryk, Zdz. Skrzyński, Potoczek, Glidziuk.

W n i o s e k.

Ze względu, że prawie wszyscy adwokaci nie trzymają się ustawy, która im wyznacza pewne honoraryum za czynności adwokackie, ale daleko większe pobierają wynagrodzenia, a nawet często dopuszczają się prawdziwych zdzierstw, a obecna ustawa o taksie jest dla chłopa niejasną i niezrozumiałą;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby taryfę adwokacką zreformował i ściśle jej przestrzeganie zabezpieczył.

Lwów, dnia 16. października 1903.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Glidziuk, Barwiński, Barabasz, Staruch, Osta-

pczuk, Szwed, Huryk, Wilczkiewicz, Krempa, Bojko, Mazikiewicz, Bohaczewski, Szponder, Kramarczyk, Potoczek, Skrzyński, Shołyszewski, Stojałowski.

W n i o s e k.

Zważywszy, że ludność najbiedniejsza, bo wiejska i małomieszczańska, z powodu długotrwających słót, zebrała mało paszy dla inwentarza i to na pół przegniłej, zatem do użytku niezdatnej a nawet zdrowiu inwentarza szkodliwej;

zważywszy, że nawet w tych wszystkich powiatach, gdzie nie było nadzwyczajnych szkód elementarnych, ludność wiejska z obawy, że nie wyżywi, już teraz inwentarz wysprzedaje;

zważywszy, że sama ludność wycieńczona niedostatkiem i dla siebie soli kupić nie jest w stanie;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wyjednał u rządu centralnego, aby sól bydlęcą po cenach produkcyi, względnie po cenach takich, po jakich rząd sprzedaje sól dla fabryki soli w Szczakowej, wszystkim gminom i obszarom dworskim kraju, które tego zażądają, dostateczną ilość rzeczonej soli sprzedał.

We Lwowie, 16. października 1903.

Wnioskodawca:

Szajer w. r.

Bojko, Oleśnicki, Barabasz, Korol, Staruch, Ostapczuk, Szponder, Kramarczyk, Huryk, Szwed, Potoczek, Bohaczewski, Mazikiewicz, Krempa, Stojałowski, St. Jędrzejowicz, Zd. Skrzyński, Wilczkiewicz, Barwiński.

Wniosek

w sprawie regulacyi pensyj księży wikarych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, mając zupełną świadomość losu księży wikarych w kraju pod względem materyalnym, że są licho płatni i mają nader szczupłe dochody z jura stolae tak zwanych missaliów, że te dochody w dzisiejszych czasach z każdym rokiem maleją, tak że niższemu duchowieństwu u nas zagraża w przyszłości formalna nędza i połączony z nią, jak wszędzie brak kandydatów do stanu duchownego i upadek w społecznej moralności — wzywa się c. k. Rząd, ażeby się nad losem księży wikarych w naszym kraju zastanowił i jak najspieszniej przystąpił do regulacyi ich pensyj.

Lwów, dnia 16. października 1903.

Wnioskodawca:

St. Potoczek w. r.

Wilczkiewicz, Szwed, Stojałowski, Kramarczyk Krempa, Szajer, Cieński, Maiss, Huryk, Barabasz Oleśnicki, Bohaczewski, Tomaszewski, Korol, Trzecieski, Garapich, Staruch, Merunowicz, Żardecki Hupka, Mars, Lubomirski, Fiałek, Skołyszewski, Szponder, Mazikiewicz, Sękowski, Bednarski, Rayski, Huza, Buynowski, Michalski, W. Kraiński, Z. Skrzyński, Urbański, Bawarowski, Götz, Cielecki, Jahl, L. Cieński, Niezabitowski, Paszkowski, Vayhinger, Mycielski, Lipiński, St. Jędrzejowicz, Kozłowski, Brunicki, Vivien.

Interpelacya

do

Wysokiego Rządu.

Od najdawniejszych czasów opłacały wszelkie dodatki gminne na rzecz gminy Rawa pięć rustykalnych realności w Rawie a to: 1. realność pod lsp 2 przed tem ś. p. Ludwika Goreckiego własna wyk. hip. l. 327 gmina Rawa objęty, aż do r. 1896.

2) realność pod lsp. 20 przed tem Józefa Wereszczaka, własna wyk. hip. l. 1033 gminy Rawa objęta z wyjątkiem roku 1892 aż do roku 1895.

3) realność ś. p. Wiktora Bogusławskiego własna wyk. hip. l. 107 gminy Rawa objęta aż do r. 1896.

4. realność pod lsp. 611 przed tem ks. Płatona Kurowieckiego własna wyk. hip. l. 953 gminy Rawa objęta z wyjątkiem lat 1888 do 1892 aż do roku 1895.

5. realność pod lsp. 568 przed tem Iwana Gorącego własna, wyk. hip. l. 954 gminy Rawa objęte aż do r. 1893.

Realności te są rustykalne i jako takie są w księgach gruntowych dla mniejszych posiadłości c. k. Sądu powiat. w Rawie intabulowane i nigdy nie należały i do dziś dnia nie należą do obszaru dworskiego. Nagle, gdy realności te rustykalne nabył Paweł ks. Sapieha, z niewiadomej przyczyny nie przypisywano im dodatków gminnych, pomimo, że grunta te ze związku gminy nie zostały

wyłączone i że Paweł ks. Sapieha nie uzyskał w drodze ustawy: ani w drodze żadnego rozporządzenia Władzy ani na podstawie jakiejkolwiek uchwały Rady gm. żadnego zwolnienia od opłacania dodatków gmin. Wszelkie zażalenia i tak gminy Rawa z dnia 5 lutego 1900 L. 4246 z 14. kwietnia 1900 L, 1212 i 6 sierpnia 1900 L. 2590 w Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie wniesione pozostały bez skutku, tudzież zażalenie zwierzchności gminnej z dnia 25 października 1901 L. 3522 wprost do c. k. Ministerstwa finansów w Wiedniu wniesione, co zostało bez odpowiedzi, a tylko c, k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie reskryptem z dnia 29 sierpnia 1900 L. 73836 zawiadomiła gminę, iż te dodatki gminne wtedy będę przypisane, skoro Zwierzchność gminna wykaże się orzeczeniem władzy autonomicznej, t. j. Wydz. pow. (w tym wypadku orzeczenia interesowanego Pawła ks. Sapiehy prezesa tego samego Wydziału).

Jest to proste pogwałcenie i naruszenie ustawy, gdyż gmina nie ma obowiązku udowadniać samej ustawy co do obowiązku opłacania dodatków gminnych, tem bardziej, iż od najdawniejszych czasów dodatki te pobierała i prawo swoje stale wykonywała, lecz jest obowiązkiem Pawła ks. Sapiehy udowodnić prawomocnem orzeczeniem kompetentnej władzy autonomicznej, iż od tych dodatków zwolnionym został, tem bardziej, iż te realności do obszaru dworskiego nie zostały wcielone.

Wobec powyższego przedstawienia rzeczy zapytują podpisani Wys, c. k, Rząd:

1. Co jest powodem, iż zażalenie gminy Rawa przed dwoma laty do c. k. Ministerstwa finansów wniesione dotąd załatwione nie zostało?

2, Czy Wysoki c. k. Rząd gotów jest odszkodować gminę Rawa za nieprawidłowe odpisanie dodatków gminnych od rzeczonych pięciu realności w Rawie, przez c. k. Urząd podatkowy w Rawie, względnie czy w najkrótszym czasie gotów jest zarządzić przypisanie i ściągnięcie tych zaległych i bieżących dodatków gminnych na rzecz Gminy Rawa.

Lwów, dnia 16. października 1903

Interpelant:

J. Bojko . r

Krempa, Stapiński, Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Mazikiewicz, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Barwiński, Huza, Rayski, Jabłoński, Korol, Buynowski, Szponder.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do J. WPana komisarza rządowego, w sprawie bezprawnego ściągania podatku domowo-klasowego, względnie czynszowego od Bronisławy Pragłowskiej, przez Urząd podatkowy w Ropczycach.

U nas w kraju władze skarbowe robią, co się im rzewnie podoba. W urzędach podatkowych, organa wykonawcze, nie stosują się do przepisów, czy słusznie, lub niesłusznie, ściąga się od kontrybuentów podatki.

Wprawdzie, we wszystkich wypadkach wymiaru należytości władza dotycząca dostarcza nakazy płatnicze i wolno jest przeciw niesłusznemu wymiarowi wnieść rekurs do 30 dni. Kontrybuenci poniekąd korzystają z tego prawa, niestety ale na załatwienie rekursów w Namiestnictwie i w Dyrekcyi skarbu latami spoczywających, doczekać się nie mogą. A że rekurs nie wstrzymuje egzekucyi wymiaru, egzekutorowie ściągają nieraz najniesłuszniej wrzekomo zaległe podatki i należytości skarbowe.

Otóż tak się dzieje w c. k. Urzędzie podatkowym w Ropczycach, a rozumie się i gdzieindziej; na dowód niechaj posłuży przytoczony fakt.

Bronisława Pragłowska z Ropczyc, pozostała z 4-giem dzieci, wdowa od kilkunastu lat, administratorka części majątku po ś. p. Janie Pragłowskim, posiada realność pod N.domu 137 parcelę gruntową 3305 sześciomorgową niwę, z czego opłaca czystego podatku 7 złr. 6 ct.

Następnie posiada ona pod Nr. domu do L. 41 kar, ks. gr. zabudowania gospodarcze na parcelach 36 i 82 o powierzchni 53 a. i 6 m., z której to własności opłaca czystego podatku 6 fl. 86 ct., wreszcie posiada do L. 36 k. ks. gr. domu pod Nr. 110 i cztery parcele gruntowe, z czego opłaca czystego podatku 7 K. 58 h.

A więc posiadała Bronisława Pragłowska trzy zabudowania gospodarcze, tj. pod Nr. 137, 41 i 110 do roku 1899, w którym to, ten dom ostatniego numeru sprzedała, wskutek czego została właścicielką tylko dwóch gospodarstw, pod Nr. 137 i 41. Nigdy jednak nie posiadała czwartego gospodarstwa pod Nr. 169, ani jej mąż ś. p. J. Pragłowski, od którego to c. k. Urząd podatkowy przez lat 12-cie pobiera podatek domowo-klasowy, względnie czynszowy i najniesprawiedliwiej egzekwuje.

Dodać należy, że Bronisława Pragłowska żadnego domu od lat czterech nie wy-

dzierżawia, a mimo to za ów fikcyjny numer 169 od roku około 1875 podatku w łącznej kwocie 140 koron zapłaciła, pomimo wszelkich ustnych i pisemnych próśb, rekursów, urgensów i t. d. ze strony pokrzywdzonej wnoszonych do odnośnych władz.

Faktem jest, wedle tego, jak zeznaje Pragłowska, iż dom pod Nr. 169 znajduje się w posiadaniu Terleckiego w Ropczycach, i że w roku 1897 w listopadzie na rzecz pod powyższym numerem egzekutor podatkowy zabrał takowej wszystką pościel, która wskutek tego przeziębiwszy się zachorowała ciężko i mało życiem nielegalności organów Rządowych nie przepłaciła,

Takie wypadki są na porządku dziennym. Wobec czego podpisani zapytują J. WPana komisarza Rządowego:

Czy J. WPan komisarz Rządowy wiadomy jest o podobnym wypadku, jaki ma miejsce w Urzędzie podatkowym w Ropczycach,

2. Co zamierza J. WPan komisarz Rządowy uczynić, ażeby ukrócić samowolę wspomnianego organu wykonawczego,

3. Czy i kiedy uzna za stosowne zarządzić dochodzeniu z urzędu, w sprawie niesłusznie ściągniętego podatku z Nr. 169, od Bronisławy Pragłowskiej w Ropczycach, jakiego nigdy nie posiadała, i zwrotu tegoż podatku za lat 12-cie.

Lwów, 16. października 1903.

Interpelant:

Franciszek Krempa.

Wilczkiewicz, Tarnawski, Tomaszewski, Buynowski, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Oleśnicki, Bojko, Stojałowski, Korol, Bohaczewski, Mazikiewicz, Huryk.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

O wybudowanie mostów na rzece Sole w gminach Cisiec i Żywieć stary, powiatu Żywieckiego, domagają się mieszkańcy tychże gmin, z tego powodu, że przez regulacyę rzeki Soły koryto wodne zostało zwężone i rzeka tak zgłębiona, że właściciele gruntów nie będą mogli, ani ziemiopłodów z gruntów za rzeką położonych do swych zabudowań sprowadzić ani też pastuchów z bydłem na pastwiska leżące po drugiej stronie rzeki, — bez narażenia się na wszelkie niebezpieczeństwa — przeprawić. Gdy sprawa ta jest bardzo ważna i pilna, bo przy częstem przeprawianiu się ludności przez pogłębioną rzekę, tak z bydłem na pastwisko, jak i z furami gospodarczemi lada chwila mogą nastąpić niebezpieczne wypadki utonięcia — a gminy dotyczące nie są w stanie takich mostów budować, dlatego w interesie bezpieczeństwa ludności tych gmin zapytują podpisani:

Czyli i kiedy Wysoki Rząd przystąpi do budowy mostów na rzece Sole w gminach Cisiec i Żywiec stary?

Lwów, dnia 10. października 1903.

Interpelant.

W. Szwed w. r.

Kramarczyk, Potoczek, Oleśnicki, Barabasz, Staruch, Bojko, Krempa, Wilczkiewicz, Szajer, Szponder, Żardecki, Korol, Mazikiewicz, Skołyszewski.

Interpelacya

do

Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego

we Lwowie.

W roku 1897, w miesiącu grudniu została przeprowadzona rozprawa konkurencyjna na probostwie w Międzybrodziu lipnickiem celem wystawienia nowej wikaryjki, oraz bielenie kościoła, której koszta wynosiły kwotę 3.000 koron, z tejże sumy wedle repartycyi, przypadło do zapłacenia c. k. Rządowi, jako patronowi w tejże parafii kwotę około 500 koron. z tego też widać tytułu i powodu c. k. Starostwo bialskie trzymało u siebie dotyczące akta przez całe dwa lata, zanim przystąpiło do repartycyi rzeczonej sumy, dopiero kiedy po długich chodzeniach i prośbach, tamtejszy ksiądz proboszcz i wszyscy parafianie, zagrozili wniesieniem interpalacyi przez posłów obstrukcyjnych w Radzie państwa we Wiedniu, natenczas dopiero c. k. Starostwo bialskie zdecydowało się ostatecznie repartycyę kosztów budowy załatwić.

Lecz cóż się dalej nie dzieje. Od czasu tego upłynęło lat 15, parafianie wraz ze swoim obszarem złożyli przypadłą na nich część i za tę kwotę wybudowano wikaryjkę, doprowadzono pod dach, lecz dalsze dokończenie budowy i oddanie w użytek jest niemożebne, ponieważ c. k. Rząd jako patron swojej części konkurencyjnej, pomimo wszelkich zabiegów i usilnych legalnych starań na żaden sposób spłacić nie chce, zaś w tym celu ne żadne prośby pisemne i urgensa z urzę-

du parafialnego wcale nawet nie odpowiada.

Dlatego w tym wypadku zaniepokojeni są parafianie w Międzybrodziu raz dlatego, że c. k. Rząd nie spłacając swojej części konkurencyjnej, uniemożebnia wykończenie budowy, a powtóre że wskutek niewykończenia samejże budowy nie ma gdzie parafia pomieścić księdza wikarego, w razie nadesłania takowego. Ponieważ przez takie postępowanie c. k. Władz dzieje się nadzwyczajna krzywda tamtejszej parafii, wskutek czego jest ogólne narzekanie na postępowanie c. k. Władz politycznych, dlatego podpisani zapytują, w tym wypadku, co jest powodem, że parafii w Międzybrodziu Lipnickiem do tego czasu od lat 7 nie postarano, się o wypłacenie datku konkurencyjnego wreszcie czy i kiedy część ta repartycyjna spłacaną będzie.

Lwów, dnia 15. października 1903.

Interpelant:

Kramarczyk w. r.

Szwed, Potoczek, Mogilnicki, Oleśnicki, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Korol, Mazikiewicz, Glidziuk, Wilczkiewicz, Krempa, Szajer, Maiss, Teodorowicz, Bohaczewski.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

W Wygodzie powiatu dolińskiego, na rzece Świcy, urządził sobie br. Popper klausy do spławiania drzewa.

Ponieważ, po spuszczeniu takiej klausy nie możliwem jest przejechać w bród rzeką Swiecą w Czołhanach, i objechać trzeba aż na most w Hoszowie, ludność gmin Turza Wielka, Belejów — Trościanic, są tem srodze pokrzywdzone, mając drogę do Sądu i Stacyi kolei w Bolechowie przerwaną.

Niżej podpisani interpelują Wysoki Rząd, czy Mu to jest wiadomem, a w danym razie na jakiej podstawie — prawo to nadanem zostało Br. Popperowi — bez obowiązku postawienia mostu na rzece Świcy.

Interpelant

Stanisław Agopsowicz w. r.

Theodorowicz, Sozański, A. Rayski, Płocki, Cielecki, Bialoskórski, Gorayski, Moysa, Rudroff, Urbański, W. Dzieduszycki, Włodek, Gniewosz, Borkowski, Czaykowski, Baworowski, K. Horodyski.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie.

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

I. §. 2. statuta Banku krajewoho w doteperisznim swojim zmisti uchylajeś:

II. Sej. §. 2. maje zwuczaty jak śliduje:

„Zakład sej maje hołownu osiłist' u Lwowi. W swojij peczaty używaty maje herbu krajewoho z powyzszoju nazwoju w obwici. Firma Banku krajewoho (po polsky: „Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem"; po rusky: „Bank krajewyj Korolistwa Hałyczyny i Wołodymyryi z Wełykym Kniaziwstwom Krakiwskym"; po nimecky: Landesbank des Königreiches Galizien und Lodomerien mit dem Grossherzogthume Krakau"; po francusky: „Bauqe du royaume de Galicie et Lodomérie avec le grand duché de Cracovie") pidpysuwana bude czerez dwoch dyrektoriw, abo czerez odnoho dyrektora a odnoho prokurysta".

Ołesnyckyj w. r.

wneskodatel

Glidziuk, Bojko, Korol, Krempa, Huryk, Szponder, Dr. Mohylnyckyj, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Mazykewycz, Bohaczewskyj, Ochrymowycz, Barwińskyj.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi newłastywoho powedenia uczytelky Maryi Gojskoi w Bołechowi, dołyńskoho powitu.

W szkoli narodnij w Bołechowi na pauzi uczenycia Rusynka Pańczakiwna rozmowlała po rusky z druhoju uczenyceju Rusynkoju Wowkiwnoju. Uczuwszy to skryknuła uczytelka Marya Gojska: „Wyrzucę was za drzwi jak będziecie rozmawiać między sobą po rusku".

W wydu toho zapytujut' pidpysani, jaki miry dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczoby takomu bezprymirnomu szowinizmowy w szkoli narodnij w Bołechowi konec położyty?

Bohaczewskyj

interpelant.

Huryk, Barabasz, Staruch, Mazykewycz, Skołyszewski, Korol, Ołesnyckyj, Mohylnyckyj,

Barwińskyj, Ochrymowycz, Glidziuk, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi bezprawnoho stiahania podatku iz miszczanky Anny Kardasz, żeny Iwana iz Dołyny, czysło domu 327, w powiti dołyńskim.

Uboha do krajnosty miszczanka z Dołyny Anna Kardasz, żena Iwana, czysło domu 327 zalahaje z podatkom gruntowym za bilsze niż 20 lit, imenno wid 1881 roku i domowym wid 1896 roku. Pomymo to, szczo ta Anna Kardasz kromi duszi swojej nycz bilsze ne maje; pomymo szczo własty skarbowi powynni w takych słuczajach załehłyj podatok jako nestiahajemyj z uriadu widpysaty; pomymo szczo take widpysanie zastosowujut własty skarbowi do ciłkom bohatych żydiw i paniw; mymo to inspektor podatkowyj z Dołyny tij ubohij miszczanci podatku ne widpysaw, a łysz tujuż namowyw, szczoby wnesła prośbu o spłaczowanie na raty i takyj z neju spysaw protokoł.

W wydu toho zapytujut pidpysani, jak zmoże c. k. Prawytelstwo takyj utysk podatkowyj oprawdaty i czy hotowe ono p. inspektorowy podatkowomu w Dołyni prypysy egzekucyjni pryhadaty i na serce położyty a wid ubohoji i nestiahajemoji miszczanky z Dołyny Anny Kardasz załehłyj podatok widpysaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Wilczkiewicz, Kramarczyk, Dr. Mohylnyckyj, Barabasz, Korol, Krempa, Szponder, Staruch, Glidziuk, Szajer, Mazykewycz, Stojałowski, Ostapczuk, Barwińskyj, Ołesnyckyj.

Interpelacyja

I. Do Wydiłu krajewoho.

II. do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawie regulaciji riky Wisłoka.

Dnia 3 s. m. wnesena zistała do Cz. s. 2644/1871 iz storony Wydiły Spiłky wodnoji dla regulacyji riky Wysłoka i Pielnycy razom z włastytelamy gruntiw do zwiazy Spiłky należaszczymy do Wysokoho Sojmu petycija, kotra zwuczyt' dosłowno (alegat 1).

Dnia 10 s. m. oderżaw człen Wydiłu reczenoj Spiłky wodnoj p. Josyf Szafran, naczalnyk hromady w Bzianci pyśmo kotre zwuczyt dosłowno (alegat 2).

Do pyśma seho załuczenyj buw egzemplar dodatkowoji petycji, kotra zwuczyt dosłowno (alegat 3).

I. Pidpysani zapytujut peredowsim Wydił krajewyj:

A) czy Wydił krajewyj; wzhladno człeny jeho, imenno kerownyk dotycznoho departamentu maw widomiśt o prysłanej dodatkowoj petycji i o jeji soderżaniu, abo czy iz storony Wydiłu krajewoho, yły kotroho z człeniw Wydiła, ewentualno iz storony Naczalnyka dotycznoho departamentu robłeno starania w ciły uzyskania wnesenia sej petycyi dodatkowoj.

B) czy iz storony Wydiłu krajewoho, ewentualno kotroho iz człeniw jeho, upoważneno dostojnyka prawytelstwennoho, kotryj odczytanu dodatkowu petyciju do pidpysu prysław, do napysania odczytanoho pyśma takoho, yły podobnoho soderżanija?

II. Pidpysani zapytujut dalsze c. k. Prawytelstwo:

a) czy c. k. Prawytelstwo mało widomist o prysłanoj petycji dodatkowoj i jeji soderżaniu?

B) czy dotycznyj dostojnyk prawytelstwennyj, kotryj staraw sia o odczytanu petyciju dodatkowu diław w porozuminiu i z upoważneuia c. k. Prawytelstwa? w kincy

C) czy iz storony c. k. Prawytelstwa upoważneno dotycznoho dostojnyka prawytelstwennoho do wysłania pyśma odczytanoho yły podobnoho soderżania?

Bohaczewskyj
interpelant.

Dr. Mohylnyckyj, Ostapczuk, Szajer, Kramarczyk, Ołesnyckyj, Bojko, Szponder, Huryk, Korol, Krempa, Barabasz, Mazykewycz, Barwinskyj, Staruch.

Al. I. Wysoki Sejmie! Ustawą krajową z dnia 1 lipca 1886 postanowioną została na podstawie projektu Wydziału krajowego z r. 1885 regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec od ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim, z tem, iż regulacya ta ma być wykonaną w ciągu lat pięciu kosztem 129000 złr. w. a. W §. 2. tejże ustawy wyraźnie postanowiono, iż Wydział krajowy jest wprawdzie upoważnionym do poczynienia zmian w swym projekcie w porozumieniu z Administracyą Pań-

stwa, jednak tylko w obrębie granic powyższej sumy kosztorysowej, W §. 3. rzeczonej ustawy krajowej postanowiono, iż trzydzieście procent sumy kosztorysowej ponosi fundusz krajowy, również 30% państwowy fundusz melioracyjny a resztujące 40% interesowani właściciele gruntów do związku Spółki należących. Tym sposobem przypadała na tychże właścicieli jako członków spółki czyli kontrybuentów kwota 51600 złr. w. a. Na podstawie powyższej ustawy krajowej z roku 1886 uchwalony został dnia 20 grudnia 1887 statut Spółki wodnej dla regulacyi rzeki Wisłoka i Pielnicy, który po zatwierdzeniu przez c. k. Namiestnictwo pod dniem 11 stycznia 1888 Nr. 775 wszedł zaraz w życie. Wszystkie wyżej podniesione postanowienia ustawy krajowej weszły do Statutu Spółki. Nadto z postanowień zawartych w §§. 24, 28, 30, 31, 32, 40 i 41 tegoż Statutu wynika, iż właściwie w sprawach Spółki decyduje i niemi kieruje Wydział krajowy czasem sam, czasem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem. Do tych naczelnych krajowych władz należy zarazem kontrola całego przedsiębiorstwa Spółki wodnej.

Statut Spółki postanawia w §. 17. iż Wydział Spółki ma być wybrany po pierwszy raz na przeciąg jednego roku, po upływie zaś tego czasu na przeciąg lat trzech. Po wejściu w życie statutu z roku 1888 wybrano Wydział Spółki po raz pierwszy. Wydział ten jednak po pierwszy raz wybrany urzędował aż do rozwiązania go przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym w czerwcu 1898 tj. przez lat 10.

Rozwiązując Wydział w czerwcu 1898 poruczono zarząd sprawami spółki po myśli §. 41 statutu tymczasowo delegatom Rządu i Wydziału krajowego. Tymczasowość ta trwała jednak aż do wyboru obecnego Wydziału Spółki, który to wybór nastąpił w marcu 1903, tj. prawie lat pięć. Wybrany w marcu 1903 obecny Wydział spółki zastał następujący stan rzeczy:

a) Regulacya Wisłoka na podstawie projektu Wydziału krajowego zaledwie częściowo zaczęta, a gdy od przeszło dziesięciu lat prawie nic nie robiono koło regulacyi, to nawet to, co było rozpoczętem, zostało zniszczonem. Również prawie tak samo, jakkolwiek trocha lepiej ma się rzecz z zaczętą a nie dokończoną regulacyą Pielnicy.

b) Fundusze regulacyi są zupełnie wyczerpane, a w kasie Spółki ani centa. Nadto stanął obecny Wydział wobec rozmaitych uroszczeń ustanowionych przez poprzedni Zarząd organów technicznych i pomocniczych, które był zmuszony zasuspendować i oddalić. Stanął zaraz Wydział spółki już w obec procesu, a może i musi obawiać się licznych procesów ze strony pokrzywdzonych członków Spółki, z którymi nie uporządkowano spraw względem zajętych gruntów i poniesionych szkód.

b) Akta Spółki w największym nieporządku a właściwie brak aktów, umożliwiających rozpatrzenie się w sytuacyi, w szczególności nawet brak księgi uchwał.]

d) W miesiącu sierpniu doręczono obecnemu Wydziałowi Spółki ze strony Wydziału krajowego wynik sprawozdania komisyi przez Wydział krajowy wydelegowanej do sprawdzenia rachunków Spółki, wedle którego stan bierny funduszów Spółki wynosić ma 214.942 K. a rzekome zaległości w datkach konkurencyjnych 184.155 K. 82 h. Zarazem zawiadomił Wydział krajowy Wydział Spółki, iż równocześnie odniósł się do Urzędów podatkowych w Sanoku i Brzozowie celem ściągnięcia rzekomych zaległości konkurencyjnych. Podnosi się z naciskiem, iż stan rzeczy w ustępie a) określony przynosi i musi dalej spowodować nietylko członkom Spółki ale nadto odleglejszym ich sąsiadom ogromne szkody, jeżeli nic nie zostanie zrobionem dla sanacyi stanu rzeczy, dotychczasową regulacyą stworzonego. Również musi Wydział Spółki zauważyć, iż dokończenie regulacyi w myśl projektu Wydziału krajowego wymagać będzie wydatku około 400.000 K. jeżeli nie więcej.

Wydział Spółki musi się liczyć z postanowieniem Statutu tudzież ustawy krajowej z roku 1886, wedle którego datki na strony konkurencyjne wypadające zostały zlimitowane do kwoty 51.600 złr. w. a. tudzież że cały fundusz regulacyi został już wyczerpany, zwłaszcza wobec postanowienia §. 63. krajowej ustawy wodnej z roku 1875 wedle którego członkowie Spółki mają prawo wystąpić ze Spółki, jeżeli przedsiębiorstwo nie zostało ukończone w oznaczonym czasie.

Wreszcie musi podnieść Wydział Spółki, iż zarządzone przez Wydział krajowy ściąganie zaległych datków konkurencyjnych, które rzekomo miałyby wynosić kwotę 184.156 K. 82 h., w obec tego że strony konkurencyjne udział swój wynoszący wedle ustawy krajowej z roku 1886 i statutu kwotę 51.600 złr. w. a. czyli 103.200 K. dawno już złożyły, zdolne jest wywołać wobec panującego ogólnie rozgoryczenia czynny opór i przewidzieć się nie dające skutki.

W tej wyżej przedstawionej smutnej sytuacyi udaje się wybrany w marcu 1903 Wydział Spółki wodnej dla regulacyi rzeki Wisłoka i Pielnicy wraz z podpisanymi członkami Spółki do Wysokiego Sejmu z prośbą,

aby Wysoki Sejm ze względu na wchodzące w grę interesa znaczniejszej części kraju i jej zagrożonych mieszkańców, tudzież ze względu na rzecz zwłoki niecierpiącą, raczył wezwać Wydział krajowy, ażeby: 1) zbadał niezwłocznie na miejscu obecny stan robót regulacyjnych rzeki Wisłoka i Pielnicy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem przy współudziale Wydziału Spółki tudzież członków Spólki sprawę rozpoczętej regulacyi załatwił, tudzież 2) ażeby zasystował zarządzone ściągnięcie zaległych datków konkurencyjnych.

Podpisy Wydziału spółki wodnej i członków Spółki.

(Rubrum.) Do Wysokiego Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wydział Spółki wodnej dla regulacyi rzeki Wisłoka i Pielnicy wspólnie z właścicielami gruntów do związku Spółki należących upraszają o wezwanie Wydziału krajowego, ażeby zbadał na miejscu obecny stan robót regulacyjnych rzeki Wisłoka i Pielnicy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem przy współudziale Wydziału Spółki, tudzież członków Spółki sprawę rozdoczętej regulacyi załatwił, tudzież ażeby zasystował zarządzone sciągnięcie zaległych datków konkurencyjnych.

Do L. s. 3.200/1903.

(All. 2. Lwów 9/X 903. Do P. T. Józefa Szafrana naczelnika gminy w Bziance. Petycya przez Wydział Spółki do Sejmu wniesiona, aby 1. Sejm wysłał komisyę na miejsce, 2, aż do wysłania komisyi wstrzymał ściąganie datków — ma mało szans — bo komisya techniczna odbyła się przed kilku laty — a od tego czasu nic nie zrobiono a komisya rachunkowa odbyła się teraz jednak na wiosnę. Sprawa ma w Sejmie dobrego i życzliwego referenta, chodzi o to, aby petycyę tę stanowczo podczas tej sesyi sejmowej załatwiono, a przynajmniej aby dano dokładną wskazówkę Wydziałowi krajowemu. Ponieważ pierwsza petycya może bardzo łatwo upaść, więc mojem zdaniem trzeba wnieść drugą na wypadek gdyby pierwszej nie przyjęto. Petycyę taką w porozumieniu z posłami ułożyłem i posyłam Wam odpis i proszę abyście się porozumieli jak najprędzej z Milanem i Fiedlerem, i jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego t. j. w sobotę telegraficznie mi donieśli czy na petycyę tę się zgadzacie, i czy mogę taką petycyę tu wnieść i na niej Was wszystkich trzech podpisać. Do Pana Prezesa Ostaszewskiego piszę osobno i posyłam mu odpis petycyi tak samo do p. Kaźmierza Wiktora. W petycyi tej jest wyraźnie powiedziano, że pierwszą petycyę utrzymujemy w mocy i tylko na wypadek, gdyby Sejm się do niej nie przychylił, stawiamy prośby w tej drugiej petycyi zawarte. Ponieważ polecono mi jak narychlej przedłożenie dodatkowej petycyi, bo inaczej sprawa może zupełnie nie przyjść pod obrady Sejmu, dlatego proszę o odpowiedź telegraficzną, Adres: Starosta G. . . Lwów Namiestnictwo. Żegnam Was St. . . G. . . . Petycya taka nie potrzebuje być wniesiona na podstawie formalnej uchwały Wydziału, gdyż prawo petycyonowania jest żadnemi formami ograniczone. Każden interesowany może wnieść od siebie petycyę.

d. j. w.

L. s. 3.200/1903.

Al. 3. Wysoki Sejmie! Wydział spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy z siedzibą w Besku wniósł z początkiem sesyi sejmowej petycyę L. s. 2644/1871, w której uprasza o wydelegowanie komisyi dla zbadania stanu robót przez spółkę dotąd wykonanych i o wstrzymanie przymusowego ściągania datków konkurencyjnych aż do zbadania stanu rzeczy przez wspomnianą komisyę.

W petycyi tej Wydział zaznaczył, że objąwszy niedawno sprawy spółki, nie mógł się jeszcze dokładnie zoryentować w gospodarce spółki, powstałej w roku 1886, zastał jednak stan nader smutny, dający się najwymowniej określić tym jednym faktem, że datki konkurencyjne, u stron zalegające, są dzisiaj trzy razy większe niż je obliczono przy założeniu spółki, a mimo tego roboty regulacyjne w znacznej części nie są wykończone.

Na nic by się nie przydało dochodzić i dzisiaj, kto zawinił i spowodował ten stan rzeczy — można powiedzieć, że wszystkie czynniki a więc i strony i władze nie wypełniały dość skrupulatnie swych obowiązków, lub może dla braku doświadczenia wykonać ich nie umiały. Spółkę od samego początku los prześladował. Regulacya była projektowana pierwotnie przez Wydział krajowy jako przedsiębiorstwo krajowe, mające być prowadzone przez organa Wydziału krajowego. Wysoki Sejm jednak uchwalił na posiedzeniu z 20 stycznia 1886 prowadzenie robót regulacyjnych we własnym zarządzie spółki, uznanie jej za spółkę subwencyonowaną. To było początkiem złego, podczas gdy inne przedsiębiorstwa jako krajowe, pro-

wadzone przez organa krajowe rychło i racyonalnie wykończone zostały, pozostawiona własnym siłom spółka po części przez brak doświadczenia a po części przez zbytnią oszczędność, ktora nie pozwoliła na przyjęcie rutynowanej siły fachowej, w części także wskutek ociągania się stron z płaceniem datków konkurencyjnych, zagmatwała się, fundusze rychło wyczerpała i musiała zacząć robić długi. Dawny wydział przytacza na swe usprawiedliwienie się, a Wysoki Sejm raczy to z aktów Wydziału krajowego sprawdzić, że projekt regulacyi spółce przez Władze dostarczony nieoględnie sporządzony, uzyskał wprawdzie zatwierdzenie Ministerstwa, jednak okazał się w rzeczywistości w stadyum wykonania nie odpowiednim i wymagającym przerobienia.

To miało ten przykry skutek, że suma kosztorysowa pierwotna, za podstawę do ustawy wzięta, była znacznie niższą od sumy kosztów zmienionego projektu, jaki w rzeczywistości za wiedzą władz został wykonany.

Za tem twierdzeniem dawnego Wydziału spółki przemawia fakt, że Rząd i kraj dodatkowo dały jeszcze pewne kwoty, oprócz przypadających na nich 30% kosztów budowy. By jednak ten dodatek otrzymać, musiała spółka własnemi siłami przerabiać cały operat techniczny i wykazywać braki. Zanim spółka spostrzegła, gdzie tkwi przyczyna deficytu w jej rachunkach i zanim była w stanie wykazać na podstawie własnych prac i pomiarów braki, tkwiące w pierwotnym operacie technicznym, upłynęły lata, przez które nie pracowano już nic dla regulacyi, lecz tylko dla zestawienia rachunków, a procenta od pożyczki krajowej i koszta administracyjne rosły w nieskończoność. Faktycznie spółka opłacała kosztowną administracyę do roku 1903, podczas gdy roboty regulacyjne zaprzestano już w roku 1892.

U stron, które widziały ciągle wzrastające koszta a wiedziały, że podstawy obliczeń pierwotnych są wątpliwe, powstała, jakkolwiek na czele spółki stali ludzie nieposzlakowanej prawości, pewna nieufność do rachunków spółki, oraz nadzieja, że sprawę tę wezmą powołane władze w swoje ręce i że wobec niepowodzeń, jakie spółkę spotkały, otrzymają dalszą pomoc od kraju i Rządu, co spowodowało, że ociągały się i nawet sprzeciwiały płaceniu datków konkurencyjnych aż do ostatecznego uregulowania spraw spółki. To były mniej więcej przyczyny, które spowodowały dzisiejszy opłakany stan.

Podpisani nie odstępując od prośby w pierwszej petycyi zawartej, pozwalają sobie na wypadek, gdyby Wysoki Sejm po zbadaniu aktów spółki, w Wydziale krajowym się znajdujących, nie znalazł koniecznej potrzeby delegowania komisyi na miejsce, przedłożyć następującą prośbę dodatkową:

1) Wysoki Sejm raczy zarządzić odpisanie procentów od pożyczek krajowych spółce na poczet datków konkurencyjnych udzielonych. Procenta karne (6%) mogą mieć cel przynaglenia spółki i kontrybuentów do punktualnego dotrzymywania terminów rat, które jednak mogą być tylko wtedy dotrzymane, jeżeli cały operat i jego przeprowadzenie (orzeczenia konkurencyjne etc.) jest w porządku. W spółce naszej niestety od początku takiego porządku nie było i dla braku sił fachowych być nie mogło. Rekursy stron konkurencyjnych dla wadliwości orzeczeń i nieraz braku dokumentów nie mogły być w czas załatwione. Jak wykazano, stagnacya była na całej linii. Czy więc w tych warunkach byłoby słusznem, aby fundusz krajowy za przeciąg lat kilkunastu brał od nas 6% od pożyczki i w ten sposób stwarzał sobie lokacyę kapitału na 6%, jakiej w dzisiejszych czasach znaleść by nie był w w stanie? Innym spółkom, które nie mogły dać sobie rady własnemi siłami, kraj wczas przychodził z pomocą.

2) W rachunkach spółki znajdują się koszta komisyi, które Wydział krajowy dla zbadania stanu robót i kontroli rachunków spółki delegował. Podpisani upraszają o nieściąganie tych kosztów od spółki, gdyż nadzór nad gospodarstwem spółki był obowiązkiem organów krajowych i żałować tylko należy, że nie zaczęły go wcześniej wykonywać.

3) Podpisani upraszają, aby fundusz krajowy przyjął na siebie także część kosztów administracyjnych, gdyż nie jest to wyłączną winą spółki, że utrzymywanie biura tak długo się przeciągało i takie koszta za sobą pociągnęło.

4) Podpisani upraszają, aby dalsze wykończenie regulacyi zostało przeprowadzone i to jak można najrychlej, kosztem Rządu i kraju, jako regulacya potoków górskich, na co charakter rzeki i jej dopływów w zupełności pozwala.

5) Podpisani upraszają wreszcie, aby pozostałe po powyższych opustach niespłacone dotąd datki konkurencyjne ściągnięto nie na raz, lecz w trzech rocznych ratach i obliczono je tak, by strony konkurencyjne po zapłaceniu kwot, przypisać się im mających, mogły być pewne, że już do żadnych datków na rzecz wykonanych przez spółkę rokót, pociągane nie będą. Zwracamy uwagę,

że ciągłe wzrastanie datków konkurencyjnych i żądanie dalszych zapłat od tych, którzy swego czasu całą przypisaną im należytość uiścili, wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród ludności włościańskiej.

6) Aż do powzięcia decyzyi Wysokiego Sejmu prosimy o jak najrychlejsze wstrzymanie ściągania zaległości w drodze przymusowej, gdyż inaczej opusty, których się od Wysokiego Sejmu spodziewamy, przyszłyby za późno.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi defrawdacyj podatkowych dawnych wijtiw.

W mnohych hromadach Hałyczyny napastujut własty skarbowi naszi hromady, szczoby płatyły tak zwani defrawdaciji podatkowi dawnych wijtiw. Se dije sia zowsim bezprawno w superecz zakona, bo taki załehłosty majut buty z urjadu widpysani. Miż inszymy takoju hromadoju je Roztoczky, Dołyńskoho powitu, kotra nawit zajawyła hotowist' spłatyty ratamy wełykańsku załehłist'. No se ne łyciuje c. k. własziam korystaty z naiwnosty neświdomych prawa ludej. Boż taki riczy rujnujut ciłkowyto ludej: ony musiat abo zapozyczyty sia na wełyku łychwu, abo wyprodujut sia, szczoby łysz bezprawni podatky zapłatyty i hrichy dawnych wijtiw jak i nadzorujuczych własziej, kotri swij obowiazok zanedbały, spokutowaty i tak schodiat na żebry.

W wydu toho zapytujut pidpysani: Czy hotowe c. k. Prawytelstwo pidwłastnym urjadam widpowidnyj prykaz daty, szczoby bezprawno żadnoi hromady maroju egzekucyji ne teroryzowały a specijalno wid hromady Roztoczky Dołyńskoho powitu neprawnu załehłist' podatkowu widpysały?

Bohaczewskyj
interpelant.

Wilczkiewicz, Dr. Mohylnyckyj, Barabasz, Staruch, Glidziuk, Szajer, Stojałowski, Kramarczyk, Korol, Barwinskyj, Krempa, Ostapczuk, Szponder, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Mohylnyckoho i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w Dołyni.

W roci 1903 wybrana zistała w Dołyni nowa Rada hromadska, kotra pomymo czysłennych protestiw w serpny 1902 r. czerez c. k. Namistnyczestwo ciłkowyto zatwerdżena zistała. W ślidztwije intryg kilkoch osib ne mih sia zibraty komplet iz 27 radnych potribnych do wyboru zwerchnosty hromadskoji, tak szczo do nyni Rada hromadska jeszcze sia ne ukonstytuowała. Intrygi tych osib polahajut na tim, szczoby stara, jeszcze w roci 1891 wybrana Rada mohła urjadowaty pomymo szczo hospodarka toji Rady jest toho roda, szczo w r. 1902 Wydił powitowyj w Dołyni spowodowaw rewiziju iz storony Wydiłu krajewoho, kotryj wysław radnyka Michalczewskoho i rewidenta Szworma, a rezultat buw toj, szczo jeszcze w r. 1902 kilka razy wnesenia do c. k. Namistnyczestwa podano o rozwiazanie toji Rady hromadskoji. Pomymo to c. k. Namistnyczestwo dosy nycz ne zarjadyło, stara Rada hromadska dalsze gospodaruje, a dodatki hromadski wzrosły do 105% dowhy hromadski sia wzmahajut a Starostwo dołyńske nycz ne robyt, szczoby 12 litnomu urjadowaniu odnoji Rady hramadskoji konec położyty. W wydu toho zapytujut pidpysani: Jaki miry dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczoby takij hospodarci hromadskij mista Dołyny konec położyty?

Dr. Mohylnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Barabasz, Wiczkiewicz, Staruch, Huryk, Korol, Szponder, Kramarczyk, Mazykiewycz, Barwińskyj, Glidziuk, Ostapczuk, Ołesnyckyj, Bojko.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń. Interpelacye odstępuję częścią p. komisarzowi rządowemu, częścią Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego z projektem ustawy gminnej dla Zakopanego. (**All. 404**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoka Izbo! Staję przed Wysoką Izbą dziś z projektem naprawy stosunków administracyjnych jednej podgórskiej gminy; ale tą gminą Zakopane, perła Tatr, serce naszej polskiej Szwajcaryi, chluba naszego kraju, uposarzone bogato przez przyrodę w różne dziwy i czary, zdolne stać się magnesem dla przybywających ze wszystkich dzielnic Polski.

Już dziś nazywają Zakopane letnią stolicą Polski, bo ściąga ono wszystko, co myśli i czuje po polsku; podczas kilku letnich mie-

sięcy zbierają się tam wszyscy, którym nasze turnie, nasze polskie jeziora, nasze Morskie Oko jest drogie. Zakopane mogłoby stać się uzdrowiskiem i stacyą dla podróżnych i turystów całego świata.

A jednak te skarby wszystkie, te dziwy są obecnie zagrożone. Jest coś w naszej naturze, że gdy nam szczodrą ręką przyroda, gdy nam Bóg daje tyle, że trzeba powiedzieć: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!“ — jesteśmy w stanie zmarnować, jakeśmy już tyle zmarnowali. I to serce naszych Tatr, ta chluba nasza jest jakoś dziwnie zagrożone. Z góry powiedzieć muszę: nie wierzcie Panowie tym głosom, które mówią, iż to niebezpieczeństwo jest takie, że Zakopane upaść musi, że jest na takiej pochyłości, że musi się stoczyć w przepaść, jak to paszkwilańci Tatr, z braku miłości dla rzeczy, lub dlatego, że ich jakiś swar, jakaś duma niesie i porusza, dla osobistego żalu są w stanie cisnąć słowa potępienia na to, co powinno się stać naszą chlubą, co ma wszelkie warunki rozwoju.

Czas jednak najwyższy, aby Wysoki Sejm zajął się temi Tatrami; nie chcę przez to powiedzieć, aby Mu ta rzecz dotychczas była obojętną, bo ten kraj był szczodrym dla Zakopanego i nie można inaczej się wyrazić, jak, że z dumą może Wysoki Sejm spoglądać na dotychczasową swą działalność w tym kierunku, bo już tylekrotnie zajmował się Zakopanem, niósł szczodre ofiary, czy chodziło o drogi, o koleje, czy o co innego; — Sejm zawsze przychodził z pomocą. A jednak nie spełnił jeszcze wszystkich swych zadań, jest wiele stosunków, które czekają by Wysoki Sejm wdarł się w nie, żeby przerwał ten proces, który może przynieść szkodę Zakopanemu, żeby wprowadził sanacyę tam, gdzie dotychczasowymi środkami, gdzie zawieszeniem autonomii i nasyłaniem komisarza nie podobna przynieść tej sanacyi stosunków.

Według mego najgłębszego przekonania, które wytworzyło się nie z kaprysu, ani cudzych podszeptów, lecz na podstawie znajomości Zakopanego od lat szeregu i jeżeli dziś przychodzę z wnioskiem, to z wnioskiem opartym na doświadczeniu, po zaczerpnięciu gruntownych informacyi ze wszystkich stron, po wysłuchaniu stron wojujących, po zebraniu protokołów z jednej i z drugiej strony. Dlatego, niech mi Wysoki Sejm raczy uwierzyć, że nie chciałem, aby choć na chwilę w tej sprawie decydowały motywa jakiekolwiek osobistej natury; a i Wysoki Sejm nie może i nie pójdzie inną drogą, jak stojąc ponad swarami osobistymi, uważając je za objaw tylko przejściowy i zgruntuje, zbada stosunki, jak należy i wreszcie przystąpi do sanacyi ich tak, aby te niezdrowe objawy, które dziś widzimy, stały się niemożliwe.

Według mego najgłębszego przekonania, uzdrowić te stosunki w uzdrowisku Zakopanem da się jedynie, jeżeli przeprowadzimy sanacyę z gruntu.

Zakopane choruje na wadliwość ustroju administracyjnego, Zakopane choruje na dualizm autonomii gminnej i klimatyki, ustroju dla zdrojowiska stworzonego, który to dualizm musiał stworzyć zarzewie ciągłej walki, bo przedstawia cały szereg komplikacyj i niejasności kompetencyjnych, musiał wywołać ciągłość nieustannej walki, musi dawać co chwila powód do swarów i tych swarów nie usuniemy chwilowymi środkami, żadnem zawieszeniem ustawy, żadnem narzucaniem chwilowych komisarzy.

Kiedyśmy w r. 1891 zaprowadzili ustawę krajową, jedną z pierwszych w Austryi, właściwie pierwszą, bo Galicya tylko i Niższa Austrya posiadają ogólną ustawę dla zdrojowisk — wychodziliśmy z założenia, że ten kraj ma skarby, że na podgórzu karpackiem rozsiadł się cały szereg najrozmaitszych zdrojowisk, wyposażonych przez przyrodę tak bogato, że mogłyby zastąpić wszystkie zagraniczne bady i mogłyby ten polski grosz sprowadzić na nasze podgórze, wiedzieliśmy, że te uzdrowiska przy dzisiejszej biednej gminie, przy rozdziale obszarów dworskich i gmin nie są w stanie podołać tym wszystkim zadaniom, że koniecznie potrzeba stworzyć jakąś organizacyę, któraby je mogła postawić na wysokości wymogów europejskich, których te biedne, nędzne gminy nie mogły stworzyć.

W tej pracy braliśmy wtenczas udział; w r. 1891 wspólnie z p. Władysławem Koziebrodzkim sprawę zdrojowisk rzuciliśmy w tym Wysokim Sejmie, podniosłem cały szereg środków, których gdzieindziej użyto, ażeby zdrojowiska podnieść, i niezawodnie ustawa ta była w wysokim stopniu dobrodziejstwem, w wielu zdrojowiskach, dzisiaj jest jeszcze dobrodziejstwem i starczy dla wszystkich potrzeb.

Nie może jednak ulegać wątpliwości, że są gminy, dla których tego rodzaju ogólna ustawa już nie wystarcza, nie ulega najmniejszej kwestyi, że w pierwszym rzędzie na czele stoi Zakopane.

Uzdrowisko to w ciągu ostatnich lat zrobiło olbrzymie postępy; z chwilą, gdy kolej z Chabówki do Zakopanego przywozi już tysiące podróżnych, uzdrowisko to jednym wielkim skokiem posunęło się naprzód i dziś może iść w paragon z pierwszorzędnymi zakładami za granicą. Postęp był tak olbrzymi,

że gdy w r. 1890 było w Zakopanem 3.400 gości, to w ciągu zaledwie pięciu lat było już 5.300, w pięciu latach następnych, w r. 1900 — 10.820, a w r. 1902 już 12.036 gości.

Uzdrowisko to wzrasta szybkim pędem i całe wieńce prześlicznych zakopiańskich szaletów i will zasiały Zakopane.

Przyszedł nowy moment dla rozwoju Zakopanego; odkryto prawie, że ta stacya lecznicza letnia przedstawia także warunki, żeby była naszym Davosem i Teraskiem polskim, żeby się stała pierwszorzędną stacyą leczniczą zimową.

Już w ciągu ostatnich kilku lat liczba zimowych gości w Zakopanem była znaczną, bo gdy n. p. w r. 1896 było zaledwie 318, to w zimie r. 1902, było już 1688 gości zimowych.

Jak wiadomo, najsłabszą stroną naszych zdrojowisk to właśnie ten krótki letni, wakacyjny sezon, który ma starczyć, żeby inwestycye prywatne i publiczne mogły się rentować; te wakacye dwumiesięczne mają starczyć, żeby się uzdrowiska mogły utrzymać!

Tu przychodzi nowy moment: Zakopane może być zimową lecznicą, t. zn. że przez szereg miesięcy może ściągać mnóstwo gości.

Otóż Zakopane i te Tatry nasze są dobrodziejstwem dla Polski i są dobrodziejstwem dla tego Podtatrza zresztą tak biednego.

Udowodniono, że to podgórze nasze ściąga, że się materyalnie wyrażę — przeszło 2, a jak inni obliczają przeszło 3 miliony koron z obcych pieniędzy w to biedne nasze Podtatrze.

Wszystkim wiadomo, jakie dudowe momenta rozniosły się z tego Zakopanego na naszą sztukę i literaturę.

Więc i duchowe momenty i materyalne motywy wskazują, żeby się kraj ze wszystkich sił zajął temi Tatrami, żeby zrobił wszystko, co do niego należy, żeby usunął wszystkie wadliwości, przedewszystkiem wadliwości tego ustroju, który od tego Sejmu zależy, i stworzył zdrową podstawę dla przyszłego rozwoju tego uzdrowiska.

Przychodzę do Wysokiej Izby z projektem zmiany ustawy administracyjnej, zniesienia dualizmu gminy i klimatyki, przychodzę z projektem, żeby uznać to, że gmina Zakopane dorosła do tego, żeby ją wyposażyć w odpowiedni statut, żeby usunąć raz na zawsze podstawę swaru, żeby usunąć przedewszystkiem możliwość rozdziału odpowiedzialności, bo niema większego nieszczęścia dla administracyi, jeżeli praw jest sporo, ale obowiązki się gdzieś zatraciły, jeżeli dużo tych, co te prawa dzierzą, ale się gdzieś zagubił ślad tych, którzy gminie odpowiadać mają — a gdy ten dualizm, jaki się tam wytworzył, nie może do czego innego dojść, jak tylko do tego, że jedno ciało na drugie przewala obowiązki, to niema innego środka, jak ten, żeby ten dualizm, jako niepotrzebny usunąć.

Pod każdym względem dualizm ten przynosi szkody. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że administracyjno gospodarcze koszta bywają ponoszone w sposób całkiem niepospolity.

Gmina ma cały szereg zadań, które wkraczają także w zakres klimatyki, klimatyka ma cały szereg agend, które bardzo trudno oddzielić od obowiązków gminy.

Gdy się rzuci okiem czy to na kwestyę kanalizacyi, czy zdrowej wody dla Zakopanego, to trudno powiedzieć, gdzie się zaczyna obowiązek gminy, a gdzie się kończy obowiązek klimatyki. Powstało, że te dwa ciała mają odrębny byt, każdy odrębną administracyę.

Nie ulega najmniejszej kwestyi, że kiedy ta gmina, jako ustrój, który podlega całemu szeregowi ustaw, jest przedewszystkiem podstawą dla zdrowej autonomii gminnej, gdzie tedy jest pod stałą kontrolą, nie tylko ad hoc do tego przeznaconą, — stworzyła dobrą, porządną, jak świadczą akta Wydziału krajowego, administracyę, rachunkowość i kasowość, — to równocześnie klimatyka tworzy swoją administracyę.

Ta góralska gmina jest gospodarną; wpawdzie ten góral nie pojmuje nowożytnych żądań, chętnieby się od nich usunął, ale jest przy tem dobrym gospodarzem; jego skąpstwo nie ulega wątpliwości, a jeżeli po czyjej stronie jest jakaś skąpa gospodarność, to po stronie gminy.

Jest szereg dowodów, że ta klimatyka to ciało zbiorowo, bez przewodniczącego, podległe chwilowym kaprysom, pomyślanem nie dość rozważnie, że administracya tego drugiego ciała nie jest dość rozważną, spokojną i oszczędną.

Mógłbym cały szereg przykładów przytoczyć, że ta administracya przedstawia wadliwość.

Wiele marnuje się na tych dwóch administracyach, cały szereg zarządzeń administracyjnych, gdyby była jednolita administracya, gdyby nie było tej ciągłej walki, by-

łyby w lot wykonane, może w pierwszej chwili ciaśniej, nieco ostrożniej.

Ale proszę Panów, nie ulega najmniejszej kwestyi, że już dziś Zakopane, które ma przeszło 12000 gości ta gmina, która ma, przeszło 4000 mieszkańców stałych, gmina, która zdobywa już cały szereg inteligencyi, cały szereg naukowych zakładów, w której mnóstwo właścicieli inteligencyi zajmuje wille cały rok, w których już dziś cały szereg lekarzy stale przebywa — obecnie stale przebywających lekarzy, jeżeli się nie mylę jest 11 a jak słyszałem, liczba ta w najbliższej przyszłości znacznie się zwiększy — jednem słowem posiada cały szereg inteligencyi, która gdyby to odpowiednio wyzyskano, wniosłaby ten moment inteligencyi, to zrozumienie potrzeb, ten prąd ku postępowi, ku wprowadzeniu reform, stałaby się tym czynnikiem, którąby zwalczała w danym razie tę ciasnotę pojęć a rezultatem tego musiałoby być, z jednej strony gospodarność a z drugiej zrozumienie interesów w tem, żeby Zakopane podnieść na wyżynę zdrojowisk europejskich, by mogło stanąć na wysokości takiej, jakiej żądamy dla niego.

Przykładów takich, że taka jednolitość w ustoju może stać się pierwszorzędnem dobrodziejstwem dla zdrojowiska, mamy już i w Austryi cały szereg. Rozmaitość urządzeń zdrojowisk austryackich jest bardzo wielka. Jest mnóstwo zdrojowisk oddanych zupełnie gminie, mnóstwo jest całkiem prowadzonych przez rząd, z administracyą rządową, mnóstwo znowu jest takich, które mają takie organizacye zdrojowe, jakieśmy w bardzo wielkiej mierze naśladowali w naszej ustawie z r. 1891. Ale Austrya a zwłaszcza Czechy posiadają także kilka zdrojowisk takich, które zniosły te urządzenia dualistyczne i oddały wszystkie prawa gminie, nakładając też na nią wszystkie obowiązki, jakie ciążyły dawniej na stacyach klimatycznych. Do takich zdrojowisk należy Karlsbad, Maryenbad, Cieplice, Schönau i i. A wszystkim wiadomo, na jakiej wysokości te zdrojowiska stanęły. Ta jednolitość w ich administracyi sprawiła to, że gminy były zmuszone zająć się pod każdym względem rozwojem tych miast, musiały powprowadzać to wszystko, co myśl postępowa wydała najlepszego pod względem ulepszeń sanitarnych i administracyjnych.

Z góry już mówię, że naturalnie: co jest Karlsbad lub Maryenbad, to nie góralska gmina. Ale już podniosłem także, że i tamte gminy miały swe słabsze początki, a drugie to, że Zakopane dziś już tak się wzbogaciło, tyle już w sobie nagromadziło inteligencyi, że gdybyśmy tym czynnikom intyligentnym przez zmianę ordynacyi wyborczej zapewnili odpowiedni wpływ na zarząd miasta, to wskutek tego, a nadto przy jasnej kompetencyi władz nadzorczych mogliśmy uzyskać to, że i Zakopane mogłoby się stać wkrótce pierwszorzędnem zdrojowiskiem. Bo nietylko u inteligencyi, ale i u górali tamtejszych łączy się silne poczucie przy czynności interesu prywatnego z interesem publicznym.

Ten góral bowiem w lot spostrzega, że od tego, czy Zakopane przyciąga do siebie wielkie masy publiczności, zależy także i jego materyalne powodzenie. W tej szkole więc bardzo rychło z tego górala, o którym się dziś mówi nieraz z przekąsem i ironią, wychowa się dzielny obywatel z całem poczuciem interesu publicznego.

Dziś już cały szereg górali zapełnia szkoły okoliczne, gimnazya, uczęszczają na uniwersytet, a potem najczęściej ten góral jako doktor, z dyplomem akademickim, wraca na to podgórze, tak że wnet podgórze tatrzańskie będzie zasiane polską inteligencyą, której więc koniecznie należy zapewnić stosowny wpływ na losy Zakopanego.

Dlatego projektuję statut gminny dla Zakopanego, który przez odpowiednie zmiany w ordynacyi wyborczej, przez zaprowadzenie zmian w ustroju i zarządzie gminnym, przez jasne określenie obowiązków ciążących na gminie, ma umożliwić temu naszemu zdrojowisku, sprostanie wszelkim nowoczesnym zadaniom.

Projektuję kuryę inteligencyi, podział Rady gminnej na 4 kurye, z tych pierwsza ma być kuryą inteligencyi; tak, że tych kilkunastu lekarzy — będzie ich wnet 16 — urzędnicy 9 rangi, duchowni, z pewnością na podstawie tej zmienionej ordynacyi wprowadzą przynajmniej 8 swoich ludzi do rady gminnej, którzy tam będą reprezentować myśl postępu i wprowadzania wszelkich nowoczesnych ulepszeń.

Równocześnie na gruncie dzisiejszej ustawy proponuję modyfikacyę taką, ażeby z łona opodatkowanych jeszcze wzmocnić żywioły inteligencyi. Otóż zdawało mi się koniecznem podzielić tych opodatkowanych na 3 kurye i do kuryi pierwszej włączyć tych którzy największe płacą podatki; a to dlatego, że trzeba przypuszczać, iż ten przemysłowiec, ten właściciel większego zakładu zdrojowego, ten który utrzymuje większy hotel lub pensyonat i płaci większe podatki, w pierwszym rzędzie będzie miał poczucie wielkich obowiązków ciążących na gminie i zrozumienie, że dla dalszego rozwoju Zakopanego koniecznemi są postępowe zmiany i ulepszenia sanitarne i administracyjne.

Dla mnie, który patrzę i obserwuję rozwój Zakopanego od szeregu lat, przedstawia Zakopane już dziś na miejscu taki zasób inteligencyi, że trzeba je tylko wyposażyć w odpowiedni statut gminny, zapewniający wpływ tym właśnie warstwom inteligentnym, a można z pewnością liczyć na to, że Zakopane w niedługim czasie odpowie wszelkim słusznym wymaganiom.

Jeżeli usuniemy dualizm, jeśli usuniemy możliwość usuwania jednych przez drugich, to władze nadzorcze mają już łatwe zadanie dochodzenia obowiązków ciążących na gminie; i możemy być pełni otuchy, że ta wielka ofiarność kraju, która tylekrotnie na rzecz Zakopanego się ujawniła, będzie miała i tam organa, które będą odpowiadały za to wszystko, co kraj tam świadczy; że ten kraj, który sam zajął się drogami w Zakopanem, który stworzył cudowną drogę do Morskiego Oka, który przyczynił się do wybudowania kolei, który daje gwarancyę na pożyczkę wodociągową, a da ją zapewne także, gdy przyjdzie czas na kanalizacyę, — do której mojem zdaniem bezpośrednio po zaprowadzeniu wodociągów trzeba będzie koniecznie przystąpić, — że ten kraj będzie tam miał organa, które przed nim będą odpowiadały i którym będzie mógł poruczyć owe wielkie obowiązki i zadania do spełnienia i — co ważniejsze będzie miał pewność, że spełnione będą.

Z tem najgłębszem przekonaniem przychodzę przed Wysoką Izbą, wysłuchawszy poprzednio i przestudyowawszy wszystkie projekty sanacyjne, którymi dzisiaj prasa cała jest formalnie zarzucaną. Jedni mówią: „oddajmy wszystko w ręce tego jednego człowieka“, drudzy chcą znowu wprost przeciwnie, — ale to są wszystko środeczki, które podstawy złego nie usuną, bo tylko gruntowna sanacya, tylko gruntowna naprawa Rzeczypospolitej zakopańskiej potrafi raz na zawsze wszystkie te swary usunąć.

Dlatego ja, wyższy ponad wszelkie względy osobiste, znając wady i dobre strony obu stron walczących, na miejscu zbadawszy wszystkie zarzuty czynione jednej i drugiej stronie, przychodzę przed Wysoką Izbę z tym oto projektem, ażeby raz już położyć kres procesowi, który może się źle skończyć. Bo skoro już dziś słyszy się z ust nawet ludzi, mających pretensyi do inteligencyi i patryotyzmu, słowa takie jak: „musi być jeszcze gorzej, j eśli ma być lepiej“, jeżeli już nawet w prasie pojawiły się głosy: „nie jeździć do Zakopanego!“, to można być z góry przekonanym, że z tej strony nie urodzi się zdrowa myśl sanacyjna.

Nie łudzę się, żeby sprawa tak duża mogła być łatwo załatwioną. Poruszyłem jednak tę myśl i nie chcąc, żeby w sprawie tej ciągle tylko bujano w ogólnikach, przedkładam konkretny projekt uzdrowienia tamtejszych stosunków; statut opracowany w szczegółach i proszę Wysoką Izbę o odesłanie go do komisyi administracyjnej.

(**Głos**: „gminnej“) tak, do komisyi gminnej (chociaż wolałbym może do administracyjnej) — w tem przekonaniu, że w tej fazie sprawa posunie się już naprzód, i że gdyby komisya nie mogła nawet w tym krótkim czasie, jaki jeszcze pozostaje Sejmowi do dyspozycyi, wrócić z tą sprawą przed Sejm, to w każdym razie w najbliższej sesyi przedstawi Wysokiej Izbie projekt, który umożliwi naszemu zdrojowisku stanąć na stopie prawdziwie europejskiej. (**Huczne oklaski i brawa**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek odesłania projektu p. Rutowskiego do komisyi gminnej zechce, rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1900/1, 1901/2.

Dyskusya generalna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski**: Sprawozdawca komisyi szkolnej może stwierdzić z niemałą przyjemnością, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie sprzeciwiał się wnioskom komisyi i prawie nie sprzeciwiał się duchowi tych wniosków. Właściwie więc mało mam do zbijania lub dowodzenia. Wypada mi tylko podziękować za uzupełnienia niektórych uwag i wniosków, a przytem wyjaśnić, dlaczego nie wszystkie z tych wniosków wydają mi się już dojrzałemi do przyjęcia, dlaczego nie wszystkie z tych uwag wydają mi się słusznemi.

W wielkiej liczbie poruszonych kwestyi będę się starał zapowiedzieć porządek układu podług treści przedmiotu.

Największa powaga i rzeczy samej i mowców, którzy rozpoczęli debatę naukową, nakazuje mi rozpocząć od nauki religii i religijnego wychowania uczniów w szkołach średnich.

Mam znowu tę wielką pociechę i zaszczyt jako sprawozdawca, że Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup nie oświadczył się ani przeciwko wywodom ani wnioskom, tylko je uzupełnił uwagami, które wychodzą

w żądaniach na to samo, czego żąda komisya.

Przyznawał, że stan tej nauki nie jest zupełnie taki, jakby sobie tego życzyć należało a to z tego powodu, że rodzaj przedmiotu nie jest właściwy — i dał spostrzeżenie dla nas świeckich trafne, że nauka religii w gimnazyach opiera się na systemie nauki w seminaryach duchownych, a ten system dla tamtych zapewne doskonały w tych jest mniej dobrze zastosowany, bo brakuje mu tej potrzebnej podstawy i wykształcenia i rozwinięcia, jakiego chłopcy w klasach gimnazyalnych mieć jeszcze nie mogą.

Co jest celem tej nauki? Oczywiście ugruntowanie tego przyszłego człowieka nietylko w religijnych uczuciach ale i przekonaniach, podanie mu całkowitej znajomości nauki wiary i obyczajów, wreszcie przygotowanie go na te zarzuty, potwarze i pokusy, z któremi styka się zaraz jak tylko wyjdzie poza drzwi swej szkody — a które powinien wiedzieć, jak się odpiera i na czem się to odparcie zasadza.

Pod tym względem — myślę — niema 2 zdań ani 2 pragnień. Komisya rozumie to tak samo.

Jeżeli sprawozdawca w sprawozdaniu wspomniał o nauce katechizmu jako koniecznej podstawie tej znajomości, to mylnie go ktoś zrozumiał, jakoby on żądał przez wszystkich 8 klas tego katechizmu, którego się chłopiec uczy w 1-ej klasie. O to tylko chodzi, ażeby się katechizm na klasie pierwszej nie zatrzymywał i ażeby w miarę lat i rozwoju umysłowego ten uczeń poznawał naukę wiary i naukę obyczajów, rozumowo rozszerzoną i ugruntowaną, ażeby zarazem miał w tem tarczę i broń do odpierania tego, z czem się w życiu przyszłem spotkać może.

W nawiasie dodaję, że jako środek po temu wydaje mi się konieczną zmiana w planie nauki historyi kościelnej w tym kierunku, ażeby historya pierwszych wieków, które z nowszem, dzisiejszem życiem są mniej złączone, była skrócona a za to cała waga i dużo czasu była poświęcona tym wiekom ostatnim a mianowicie wiekowi 18. i 19. przedewszystkiem, które także do historyi należą, ażeby zacząć od reformacyi, ażeby ze szczególnem uwzględnieniem wieków 18. i 19. historya kościoła była chłopcom w szkołach średnich wykładaną. W tem — zdaje mi się — znajdzie się ta zbroja, która w przyszłem życiu będzie potrzebna do korzenienia katolickiej świadomości w człowieku i w społeczeństwie. Tego nam bardzo brak.

Nasze wyobrażenia o świecie, o historyi, o przeszłości, o stosunku społeczeństwa świeckiego do kościoła wskutek okoliczności od nas niezależnych — ale od lat stu opierały się zawsze głównie na książkach i na literaturze niemieckiej.

Ta literatura wywierała na nas swój wpływ bardzo stanowczy, nie od nas stanowczy a szkodliwy. Albowiem te książki niemieckie nawet, jeżeli pochodziły nie wprost ze źródła protestanckiego, tylko z austryackiego i józefińskiego, były tak protestanckim i negacyjnym duchem przejęte, że my sami o tem nie wiedząc, nabieraliśmy o stosunku kościoła do społeczeństwa, o jego dziejach, obowiązkach i o przeznaczeniu każdego człowieka z osobna pojęć fałszywych. I jeżeli Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup zrobił tu uwagę, że lepiej może było zwrócić się do wzorów innych na nieszczęście nam mało znanych np. francuskich w traktowaniu nauki religii i przy doborze podręczników do niej, to ja z radością usłyszawszy te słowa przyznaję, że spostrzeżenia te są niezmiernie trafne.

Zaś z radością i wdzięcznością usłyszałem te słowa wypowiedziane z ust pasterza, który na naukę religii może wywierać wpływ przeważny, prawie stanowczy.

Ta nauka od władz szkolnych świeckich nie zależy, jej pełnienie jest w ręku najprzewielebniejszych biskupów; a kiedy od jednego z nich usłyszałem, jak pragnie reformy, to niewątpliwie z wielką otuchą oczekuję, że te zmiany będą nam podane i wejdą w życie.

Z tą samą sprawą religijnego wychowania i życia młodzieży łączy się uwaga ks. p. Wilczkiewicza i życzenie, ażeby władze szkolne dozwalały uczniom przystępowania do sodalicyi maryańskich.

Gdyby chodziło o moje zdanie osobiste, powiedziałbym, że to bardzo dobre i bardzo tego pragnę.

Obawiałbym się jednak jednej rzeczy t. j., że gdyby uczniowie dostali takie upoważnienie i pozwolenie przystępowania do związków jednego rodzaju, to przy naszych obowiązujących prawach nie możnaby im zabraniać przystępowania do innych związków, może mniej pożądanych.

Z tą samą sprawą zresztą łączy się dalej żądanie p. Oleśnickiego, który powiedział, że uczniowie obrządku grecko katolickiego w szkołach średnich w zachodniej części kraju nie mają katechetów swego obrządku i pobierają wprawdzie naukę religii od katechetów obrządku rzymsko-katolickiego, ale

nie mają możności poznania swej liturgii; byłoby więc porządanem, ażeby uczniowie tego obrządku pobierali naukę religii w swoim rodzinnym języku i żeby się ze stroną obrządkową liturgiczną mogli zapoznać.

Żądanie oczywiście słuszne. Ale znalezienie i opłacenie tych katechetów obrządku greckiego pociągnęłoby za sobą wydatki. Sprawa, która oczywiście w tej chwili na poczekaniu roztrzygniętą być nie może. I dlatego tę rezolucyę p. Ołeśnickiego w tej chwili już do przyjęcia zalecić nie mogę, sądzę jednak, że Rada szkolna i Wydział krajowy wezmą ją pod głęboką i życzliwą rozwagę.

To jeden przedmiot, o którym była mowa.

Drugim było moralne wychowanie młodzieży i znowu z wielu stron stwierdzono i skargi podniesiono, że ten stan nie jest taki, jakim być powinien.

Rada szkolna i Komisya szkolna wiedzą to dobrze i wiele razy już powiedziały, że tak jest i wytknęła powody, jak mnóstwo uczniów, niemożność ścisłego dozoru, otoczenie często złe i psujące, wpływ prasy i literatury i t. p,

Wskazywano środki po temu różne n. p. zakazać chodzić uczniom na przedstawienia teatralne.

Prawda — teatra przedstawiają często sztuki dla młodzieży nie stosowne.

Jeden z członków komisyi szkolnej zdaje mi się wpadł na tę myśl, ażeby bez wyjątku zakazać uczniom bywania na przedstawieniach wszystkiej jakiejkolwiek sztuki choćby dobrej i dopiero po jej rozpoznaniu, żeby dyrekcya pozwoliła uczniom uczęszczać na nią.

Kto inny znowu twierdził, że byłoby dobrze dawać bilety po zniżonych cenach w ręce dyrekcyi na sztuki dobre i takie tylko uczniom potem rozdawać.

Możeby to było pomocą, wszelako jest to bardzo trudne do wykonania ze względu na wielką liczbę uczniów.

Wstrzymywać więc uczniów od ukradkowego, że tak powiem pójścia na sztukę niewłaściwą jest bardz trudno.

Dozór nad mieszkaniami uczniów w małem mieście jeszcze jako tako możliwy, w wielkich miastach trudno dobrze wykonywać.

Trzeba zważyć, że niepodobna jest, aby ten dyrektor i ten gospodarz klasy mógł każdego z chłopców dobrze znać i wiedzieć, z kim on się wdaje, co myśli lub kto na niego zły wpływ wywiera.

Gdyby te szkoły były mniej liczne, jeszcze dałoby się to zrobić — ale w wielkich miastach w obec wielkiej ilości uczniów jestto niemożliwe.

Zapobiedz temu może szkoła do pewnego stopnia przez przepisy, przykłady. Osobisty jednak wpływ nauczyciela nie może być nigdy na tę wielką liczbę uczniów silny z wyjątkiem na niektórych, z którymi go łączą bliższe i ściślejsze stosunki — ale wśród szkoły na to zaradzić nie można.

Przytaczano tutaj fakta w najwyższym stopniu rzeczywiście bolesne i upokarzające t. j. o stanie zdrowia wśród chłopców. Lekarze szkolni zapewne są środkiem zaradczym, p. Oleśnicki żąda, aby zarazem byli nauczycielami hygieny, aby ten przedmiot dołączyć do nauki szkolnej, aby jako rodzaj prezerwatywy zabezpieczał od niebezpieczeństwa, jakiem grozi młodzieży rozpusta.

Ks. Szponder żąda znów, aby chłopców szkół wyższych nauczyciele obznajamiali ze skutkami rozpusty na żywych przykładach. Na to odpowiedział bardzo trafnie i roztropnie poseł i dyrektor Tomaszewski, trzeba niezmiernie wiele delikatności, taktu, rozeznania pomiędzy tem, co mówić, jak mówić, aby zewszystkimi a cóż dopiero z młodszymi o niektórych rzeczach mówić. Pewności, że ten takt, to rozeznanie znajdzie się w każdym nauczycielu, nie mamy, kwestya jest zbyt trudną i drażliwą, aby ją tak odrazu ocenić. Jak jest trudno o takich kwestyach mówić w sposób nie urażający żadnego uczucia, mieliśmy dowody choćby tylko wczoraj.

Prawdą jest, że prasa i literatura, że nawet fotografia, karty pocztowe, wszystko to się jakby zmówiło, aby połączonemi siły dawać zgorszenie. Władze szkolne robią co mogą i ile mogą ale ani one, ani społeczeństwo, ani kościół nie zaradzą wszystkiemu. Kto inny ponosi odpowiedzialność i kto inny może powody złego usunąć. Powodem złego jest prawo, które nie rozróżnia między wolnością myśli i słowa a bezkarnością zepsucia. Odpowiedzialność nie spada na władze szkolne, ale spada na władze prawodawcze, które identifikują to co potrzebne, z tem co zgubne a nie mają odwagi powiedzieć: to zgubne i od tego się wstrzymaj.

Z temi kwestjami wychowania połączył ks. p. Wilczkiewicz uwagę, że złe wpływy pod względem religijnym i moralnym szerzą się częstokroć przez uczniów wyznania izraelickiego i wyraził życzenie, zapytanie raczej czyby się tego wpływu nie dało usunąć przez rozdzielenie uczniów pod względem

wyznania. Muszę odpowiedzieć, że już tylko ze względu na obowiązujące ustawy w państwie to zrobićby się nie dało.

Ale jeżeli szan. p. Fruchtman urażony w swojem uczuciu religijnem uważał za potrzebne i spewnością był w prawie odezwać się w obronie swoich współwyznawców, to niech pozwoli sobie powiedzieć i niech nie posądzi mię o jakieś jednostronne i uprzedzone wyobrażenie, ale niech zechce zrozumieć, że pomiędzy dyrektorami i nauczycielami nawet na pierwszej konferencyi dyrektorów robiono to spostrzeżenie, że pierwiastki ateizmu i materyalizmu trafiają się najczęściej pomiędzy uczniami wyznania mojżeszowego.

Mówiono niemało o przedmiocie nauki a przedewszystkiem, że nauka języka niemieckiego nie przynosi takich skutków, jakby powinna, uczniowie nie umieją naprawdę porządnie po niemiecku mówić. Znów wszystko to przyznaje Rada szkolna i nie pierwsza a przeciw temu jest jeden tylko argument częściowy t. j., że jakkolwiek pod tym względem jesteśmy daleko od tego, co być powinno, to jednak jest dziś lepiej niż kilka lat wstecz i dalej, że skutkiem zmienionego systemu nauki, chłopiec z klas niższych na swoim stopniu włada lepiej tym językiem, niż chłopiec z klas wyższych, który jeszcze nowego systemu nie zakosztował. Że zaś jest w trakcie nowa instrukcya i pod tym względem, więc jest nadzieja, że to złe prędzej lub później da się usunąć.

Wszyscy jednak rozumiemy, że język niemiecki jest koniecznie potrzebny, wszyscy rozumiemy, że dobra jego znajomość naszej świadomości i miłości ojczyzny i interesowi polskiemu nie szkodzi niczem. Musiałaby ta świadomość być bardzo krucha, gdyby jej taka rzecz mogła zaszkodzić. Jak zrobić, aby tym, którzy czytają i rozumieją a od biedy nieraz nie źle piszą, dać zupełne środki do nauczenia się. N. p. zaprowadzić dysputę w języku niemieckim. Kto wie, możeby to było skutecznem, gdyby chłopcy mieli między sobą dysputy o książce przeczytanej, należącej do literatury domowej pod przewodnictwem profesora. Działałoby trochę na wyobraźnię i miłość własną, w każdym razie trochę na ciekawość, byłoby to środkiem wprawienia do języka.

Cofanie języka łacińskiego do dalszej klasy, aby niemieckiemu przybyło więcej godzin, rzecz potrzebująca bardzo wszechstronnego namysłu. Wprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego do niektórych przedmiotów nie wiem, nie miałbym śmiałości za tem się oświadczać nawet ze względów dydaktycznych.

Że jest potrzebnem, aby Polacy umieli po rusku a Rusini po polsku, to wiemy także — kto stara się o tem przekonać, ten nawraca nawróconych.

Do tej obustronnej znajomości, czy prowadziłby sposób wskazany przez zdaje mi się p. Dzieduszyckiego, tj. dwa języki wykładowe, jedne przedmioty w tym a drugie w innym języku, nie wiem; przed wielu, 20 laty czy więcej, już ta kwestya była traktowana, jeżeli nie w Izbie to w komisyach i uważaną była za bardzo trudną do przeprowadzenia ze względów już tylko ustawowych — zdaje mi się, że byłaby również trudną ze względów pedagogicznych.

Mówiono także o planie nauk w ogólności.

P. Rotter wracając do uchwały zwołanej ad hoc komisyi, przypominał sprawę zmniejszenia liczby godzin języka łacińskiego w klasie I czy w II; posunięcie języka greckiego do II; przypominał że Rada szkol. się na to zgodziła tylko minister się sprzeciwił, uważał że te trzy języki których się chłopca uczy, to jakby trzy gwoździe zabite w jego głowę, to mu przeszkadza uczyć się myśleć.

Znów nie od nas zależy zmienić to; i czy te gwoździe są rzeczywiście gwoździami, czy nauka taka zagważdża umysły i czy nie ułatwia zrozumienia mnóstwa rzeczy i czy przy sprawozdaniu czysto o szkołach średnich, jest pora o tem mówić i o tej myśli, z którą się odezwał rektor Kępiński, mianowicie zniesienie egzaminów dojrzałości, które nazywa instytucyą przestarzałą. Jabym sądził że jest raczej zepsutą, przez różne zwolnienia i złagodzenia tak osłabioną, że tej wartości, jaką miała niegdyś, mieć już nie może. Chłopiec dziś nierównie mniej przygotowuje się do egzaminu, czasem z góry już ma dla niego jakieś lekceważenie. To jest złe, ale zdaje mi się, że nawet ten egzamin jaki jest zmuszający tego chłopca do pewnego wysiłku woli, do pewnego natężenia uwagi przy nauce, choćby tylko przez samą miłość własną i obawę upokorzenia, że to jest potrzebne, jest zdrowe dla młodych natur w ogólności, dla natur młodzieńczych polskich w szczególności.

Pan rektor się spodziewa, że jeśli jego myśl nie będzie odrazu przyjęta, to w każdym razie może dać impuls i urzeczywistni się w przyszłości. Czy się urzeczywistni, nie wiem, że to będzie miało rozgłos, echo entuzjastyczne u niejednego, o tem jestem przekonany, a przedewszystkiem u uczniów, którzy się tego egzaminu boją a fałdów przysiąść nie lubią i u rodziców skłonnych do rozpieszczania swoich synów.

Po tem wszystkiem następował przedmiot ważniejszy, trudniejszy, kwestya przepełnienia naszych szkół średnich.

Mówią mianowicie, to jest skutkiem naturalnym, po przymusie szkolnym inaczej być nie może, tysiące innych powodów na to się składa, że tak jest. Tylko czy ten stan, jaki jest dziś, jest dobry dla szkoły i czy jest dobry dla społeczeństwa w ogólności?

Szkoły są tak przepełnione, że przez to nie mogą swemu zadaniu dość dobrze zadość uczynić.

Rada na to: zakładanie nowych.

Komisya szkolna wie o tem, że to szybko stać się nie może, trzeba zatem działać półśrodkami i jak można złemu jak najbardziej zaradzić.

Ale jest środek drugi, tj. dostarczenie tej młodzieży sposobności do kształcenia się w innych kierunkach, w innych zawodach i to nietylko ze względu na to przepełnienie gimnazyów, ale ze względu na przyszłość tej młodzieży, ze względu na potrzeby społeczeństwa. To jest rzecz konieczna.

Jeżeli dobrze zrozumiałem i zapamiętałem, p. ks. Szponder uważał w sprawozdaniu komisyi, jakoby ukryty żal, że synowie włościan tłumnie idą do gimnazyum i jakoby dążność, żeby przed takimi te szkoły zamykać.

Szkoła nie jest dla pewnych klas, szkoła powiada ks. Szponder — jest dla wszystkich.

Dziękujemy za tę wiadomość, pozwalam sobie tylko dodać: Ona nie jest dla nas nową.

Wiemy wszyscy i to bardzo dobrze, że szkoły nie są nigdy dla jednej klasy, że są dla wszystkich, dla kraju, dla społeczeństwa, dla oświaty i dla ludu.

Tylko czy kraj, czy społeczeństwo nie ma potrzeb innych, jak tylko te, do których człowieka usposabia wychowanie humanistyczne?

A czy człowiek nie ma usposobień i uzdolnień innych jak tylko te, które mu pozwalają kształcić się w tym humanistycznym kierunku?

Nie.

Potrzeby ludzi są najrozmaitszej natury i uzdolnienia są najrozmaitsze, zadaniem zaś szkoły jest, aby wszystkim potrzebom, ekonomicznym, technicznym etc. etc. jakiekolwiek one są, dostarczyć ludzi, którzyby temu zadaniu mogli dobrze odpowiedzieć, zadaniem szkoły jest dać każdemu wychowanie odpowiednie jego zdolnościom wrodzonym, któreby do pewnego stopnia doskonałości doprowadził.

Dlatego prócz gimnazyów potrzebne są i inne szkoły.

Z pewnością ten wzgląd praktyczny t. j. odprowadzenie od gimnazyów tego nadmiaru ogromnego, nadmiaru, który w końcu po ukończeniu gimnazyum, po ukończeniu nawet uniwersytetu znaleść się może przed niczem w kraju tak niewielkim jak nasz.

Czy znajdzie się rzeczywiście tyle miejsc i sposobów do życia nawet dla ludzi usposobionych i wykształconych?

Ten kraj może w krótce okaże się za małym dla tej ogromnej liczby wychodzących z gimnazyów i dla tego dla ich własnego dobra należy część tego nadmiaru od gimnazyów odprowadzać, aby dać możność na innem polu poszukania sposobu do życia.

Dlatego komisya tak bardzo o to dba, aby przy zakładaniu szkół nowych nie zaniedbywać, owszem bardzo popierać zakładanie szkół zawodowych, przemysłowych itd.

P. Rotter i p. rektor Kępiński utrzymują — i szłusznie — że nadmiar uczniów gimnazyalnych mógłby się zmniejszyć, gdyby uczniowie szkół realnych mieli podobnie jak tamci, po swoim egzaminie dojrzałości, prawo uczęszczać na niektóre przynajmniej wykłady czy wydziały uniwersytetu.

Zdaje mi się, że w tem mają zupełną słuszność. Komisya przy tej sprawie, przy tej sposobności tej sprawy nie traktowała dlatego, że sposobności lepszej dostarczyli im pp. Rotter i Dzieślewski przez swój wniosek. Sprawa jest już gotową i kiedy p. rektor Kępiński zapytał, dlaczego sprawa nie weszła przed plenum Izby, odpowiedziałem mu, że przewodniczący komisyi zachorował, a powtóre, że przed tą sprawą są sprawy inne trudniejsze, może naglejsze, które tamtą cokolwiek popchnęły w tył. Nie potrzebuję tu tych spraw nazywać.

Na jedno tylko zgodzićbym się nie mógł tj. żeby nasze szkoły wydziałowe były tak bardzo bezskuteczne, tak pozbawione wartości jak to uważał p. Rotter. Praktyka choć bardzo niedawna pokazuje, że już nawet w świecie nie uprzedzonym zapewne na naszą korzyść wydają świadectwa tej szkole, które są wcale dla niej chwalebne.

Myślę też, że czas i praktyka pokażą skutki dobre i przekonają nawet niedowierzających, że szczęśliwą była myśl, która kazała temu Wysokiemu Sejmowi szkoły takie zakładać.

A wreszcie kwestya wciągania młodzie-

ży w tak zwane ruchy czy rozruchy nibyto polityczne, wiemy wszyscy, że szkodliwe.

Nie znalazł się ani jeden głos w komisyi któryby zaprzeczył, że takie wciąganie młodzieży w tę nibyto politykę jest złe, ani też nikt się nie znalazł ktoby nie zaprzeczył że ono jest i zawsze było złe.

Nie znalazł się też ani jeden głos w tej Izbie, któryby zaprzeczył istnieniu takich agitacyi między młodzieżą, albo któryby je uważał za nieszkodliwe i z tegoby wynikało, że nie ma o czem mówić.

Wszyscy jesteśmy zgodni, takby się zdawało, gdyby nie słowa p. Oleśnickiego, który między wierszami, jak sam się wyraził, przeczytał w ustępie sprawozdania komisyi, mówiącym o tych agitacyach, oskarzenie ruskich szkół, czy ruskich nauczycieli, czy ruskiej młodzieży i wskutek tego uważa, że sprawozdanie komisyi jest jednostronne.

Żałuję, że czytając przenikliwie między wierszami nie czytał uważniej tego, co jest we wierszach i na wierszu.

Byłby bowiem zobaczył, że tej jednostronności nie ma, że sprawozdanie uważa wciąganie młodzieży szkolnej w politykę zarówno za złe dla młodzieży polskiej jak i dla młodzieży ruskiej, że wytyka to tak jednej, jak i drugiej. Byłby się przekonał również, że tu nigdzie nie jest powiedziane, jakoby szkoła była ogniskiem i rozsadnikiem nienawiści Rusina do Polaka. Tego tu nie ma.

Uczeń Polak, słyszy i czyta o swej miłości ojczyzny i aby ją w czyn wprowadzić, idzie na ulicę i woła: Precz z Rusinami, uczeń ruski, słyszy o tej miłości i aby ją czynem udokumentować, wychodzi na ulicę i woła: Precz z Lachami i zdaje im się, że uczynili zadość swemu uczuciu patryotycznemu.

I pytam, czy to nie jest prawdą, czy tego się nie czyta.

I tak kiedy p. Oleśnicki odpierając sprawozdanie komisyi, żądał dowodów i faktów, to ja teraz mógłbym prosić o dowody, że młodzież szkół ruskich, takich rzeczy nie słyszy i nie czyta.

Gdyby mnie zaś zapytał o tego rodzaju fakta, że się tego nie słyszy i nie czyta, to na nieszczęście nie brakłoby mi dowodów i faktów i już nie z czasów odleglejszych, ale na nieszczęscie z bardzo nawet świeżych.

P. Oleśnicki ma zupełną słuszność, kiedy mówi, że młodzież z natury swojej idzie w wrodzonym popędzie za ideałami swego społeczeństwa, że gorąco pragnie ich urzeczywistnienia i że w tem nie ma nic złego. Tak, ale sposób dochodzenia do tych pragnień, może być nieraz bardzo zły.

Jeżeli zgadzam się najzupełniej z p. Oleśnickim i nie dziwię się, że młodzież w swoich uczuciach przebiera niekiedy miarę, to zarazem dodać muszę, że społeczeństwo jest właśnie na to, aby te jej uczucia, te popędy sprowadzało do właściwej miary i wprowadzało na właściwe tory.

I sądzę, że wpływ społeczeństwa powinien być taki, iżby tym skrzywionym popędom młodzieży nadać miarę dobrą, sądzę, że kiedy są wpływy porywające młodzież po za tę miarę i na złe tory, to społeczeństwo, powinno przestrzegać koniecznie i energicznie wobec młodszych tej miary, jeżeli w zupełności nie jest w stanie przeszkodzić działalności tych wpływów na starszych.

Sądzę, że kto tak pięknie tę sprawę rozumie, ten zapewne uzna, że antidota na rozsiewanie nienawiści, któremu zaprzeczyć nie możemy, o których się czyta i słyszy, pewne środki zaradcze używane być muszą, ażeby to nieszczęście, o którem mówił p. Dzieduszycki nie rozszerzało się dalej.

W zakończeniu swego przemówienia mówił p. Oleśnicki z wielką i głęboką prawdą: nie trzeba wciągać polityki do gimnazyum. Ale nie potrzeba też podciągać gimnazyum pod politykę. To wielka prawda, że nie należy z kwestyi nauki, z kwestyi wychowania robić kwestyi politycznej, ale jak wczoraj już zauważył to p. Dzieduszycki, tak za nim powtórzyć muszę, że ten charakter polityczny w kwestyi szkolnej, naukowej i wychowawczej nie przez nas nadany został.

Kiedy przed czasem niedawnym stanęła w tej Izbie uchwała, bardzo przyjazna, założenia jednego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim, tylko żądając pierwej założenia gimnazyów z językiem wykładowym polskim tam, gdzie w istniejących gimnazyach już uczniów pomieścić nie można, gdzie ściany klas pękają, gdzie jest więcej niż 1000 uczniów, a tamte cokolwiek potem, (a w tem rozumowaniu, w tych wywodach politycznego nic nie było, były tylko względy rzetelne i naprawdę rzeczowe) — to cóż się z tej sprawy, z tej uchwały stało?

Nie podciągajmy gimnazyum pod politykę! I znowu z wielką słusznością i prawdą mówił p. Oleśnicki, że jak w dziejach społeczeństw i narodów odbywają się przełomy, zmiany; wyrabiają się inaczej stosunki, pojęcia, siły — tak i u Rusinów. Tylko, że koniec tej zmiawy, przełomu, transformacyi pewnych stosunków, oprócz dobrej albo złej doli, zależy od tego, czy ta sprawa odbywa

się pod hasłem sprawiedliwości, czy nienawiści? I znowu tu jest prawda wielka, że wszelka sprawa poczęta pod hasłem nienawiści musi wydać skutki zgubne, wszakże nietylko dlatego, przeciwko któremu ta nienawiść jest wymierzoną, a raczej zgubniejsze dlatego, który w sprawę jakąkolwiek nienawiść wprowadza. Nienawiść według mądrości i sprawiedliwości Boskiej jest rzeczą złą — to też skutkiem tej mądrości i sprawiedliwości Opatrzności, ma tę naturę, że stałego, żywotnego, dobrego nie może wydać nic. Ona może człowieka czy społeczeństwo doprowadzić do podniecenia namiętnego gorączkowego, do czynów wściekłości albo szału, ale do stworzenia stanu rzeczy, opartego na zasadach sprawiedliwych, dobrego, trwałego, ona nie posłuży, bo nie ma pierwiastków życia i siły, ona nosi zarodki śmierci i zaraża wszystko to, czego się dotknie.

Gdybym miał szukać przykładów tobym znalazł je może i w historyi ruskiej; ale — dajmy temu spokój! Nie roztrząsajmy tej rzeczy więcej i może i niechcący nawet nie rozjątrzajmy tych dotkliwych ran. Skończyłem. **(Liczne brawa i oklaski).**

Marszałek. Do sprostowania faktu ma głos przedewszystkiem zapisany p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Płażek.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Płażek.** W przemówieniu mojem wczorajszem wkradła się omyłka, którą radbym sprostować. Jest to omyłka w cyfrze. Kiedy mówiłem o uzupełnionem gimnazyum w Kołomyi, podałem jako fakt, że frekwencya w ruskiem gimnazyum spadła. Zwrócono na to moją uwagę, czy nie polega to na pomyłce, — i przekonałem się, że tak jest, a pomyłka powstała stąd, że ten, co tę statystykę układał, pominął zaliczyć klasy przygotowawczej do gimnazyum.

Cyfry przedstawiają się tak:

W r. 1902/3 było w klaskch od I. do VIII. uczniów	435
w klasie przygotowawczej . .	43
razem .	478

W roku bieżącym jest uczniów razem 531 t. j. w klasach głównych 458, a w klasie przygotowawczej 46.

Tyle tylko chciałem sprostować.

Marszałek. Do sprostowania faktu ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** P. Fruchtmann powiedział w swojem przemówieniu kilka rzeczy, które wymagają sprostowania.

Powiedział p. Fruchtman, że procent żydowskiej młodzieży nie jest większym od procentu młodzieży chrześcijańskiej w szkołach średnich. Prostuję faktycznie i twierdzę, że według obliczenia p. Fruchtmana chrześcianskiej jest 80%, a żydowskiej 19·39, to ten procent jest rzeczywiście nieproporcyonalnie wielki, bo gdyby był normalnym odpowiadającym liczbie ludności, to młodzieży żydowskiej powinna być 1/7 część a nie 1/5 część.

Powiedział p. Fruchtman, że młodzież żydowska ma zamknięty fakultet filozoficzny na uniwersytecie. Prostuję, że młodzież żydowska niema zamkniętego wstępu na fakultet filozoficzny, ale owszem ona sama nie chodzi, bo w dzisiejszych czasach być profesorem, nauczycielem albo filozofem nie przedstawia naprawdę interesu.

Powiedział p. Fruchtman, że „asymilatorowie wśród żydów nie wymarli“. Prostuję i twierdzę, że niedobitki rzeczywiście nie wymarli, ale idea asymilacyi u żydów jako taka nie istniała nigdy. Dowody tego są w XX, wieku istnienia chrześcijaństwa a przedewszystkiem w historyi naszego kraju.

Prostuję wreszcie faktycznie to, co powiedział p. Fruchtman, jakobym rzucił krwawo oszczercze słowa przeciw młodzieży żydowskiej, nazywając ją zepsutą — a prostuję w ten sposób, że nie ja nazwałem ją zepsutą, ale tak ją nazywa sprawozdanie z I. konferecyi dyrektorów szkół średnich galicyjskich, odbytej we Lwowie, na str. 135.

Czy mogę, proszę JE. Marszałka, odnośny ustęp odczytać?

Marszałek. Proszę.

P. **Wilczkiewicz** (czyta):

„Jeżeli zważymy, co ta młodzież ze zobą do szkoły często przynosi, obok wad tradycyjnych, wyniku całych stuleci wszystko złe. co się gnieździ w najbrudniejszych zaułkach cynizm w zepsuciu, kłamstwo i przewrotność, wyzysk i brud moralny — przedstawi nam się obraz straszny, bo ujrzymy, że szkoła, która ma kształcić, ulepszać, wzmacniać, mimowolnie może dać młodzieży złe przykłady i zgorszenie wśród kolegów i towarzyszy, jeżeli podszepty z ławki szkolnej niweczą jego wpływ, a często podają je w pogardę i z góry nieufność ku niemu budzą“.

Wobec tego należałoby też sprostować, że nie ja obniżam powagę władzy szkolnej, ale obniżył ją p. Fruchtman, skoro słowa wyrzeczone na konferencyi dyrektorów nazywa krwawem oszczerstwem. Skończyłem.

Marszałek. Przepraszam szan. posła. Wypowiadanie zdania swego o tem co powiedział

p, Fruchtman nie jest sprostowaniem faktu. Proszę mówić dalej.

P. **Wilczkiewicz**. Ja skończyłem.

Marszałek. Głos ma dla sprostowania faktu p. Tarnawski.

P. **Tarnawski**. Na wczorajszem posiedzeniu pos, ks. Szponder w przemowie swojej chcąc dać przykład jak źle oddziaływają pisma, które poruszają rozmaite sprawy, przemawiające przeciw księżom, i przez to obniżają znaczenie i wpływ księży na młodzież — przytoczył wypadek z ks. Drozdem, i dodał, że zarzut przeciw ks. Drozdowi w pewnem piśmie podniesiony, oparty był na fakcie z przed lat 20-tu. Zdanie to ks. Szpondra polega na pomyłce. Ja tę sprawę znam i uważam za swój obowiązek ją sprostować. Rzecz faktycznie miała się tak, że przeciw ks. Drozdowi podniesiono pewne zarzuty. Wiem, że ten, który zarzuty podniósł, musiał stanąć przed sądem i za oszczerstwo skazany został na dość surową karę. W tej chwili nie przypominam sobie jak wysoką, ale co najmniej na miesiąc aresztu. To uważałem za stosowne sprostować.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. St. **Tarnowski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich z lat 1900/1901 i 1901/1902 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Tarnowski** (czyta):

II. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie złożone przez reprezentanta władzy szkolnej w komisyi szkolnej sejmowej, że władza szkolna zdaje sobie w zupełności sprawę z grozy i niebezpieczeństwa, jakie z powodu agitacyi socyalnych i politycznych zagraża interesowi szkoły i młodzieży i że gdyby agitacya ta między młodzieżą szkolną nie miała rychło ustać w zupełności, władza szkolna „nie cofnie się przed najenergiczniejszymi środkami, aby z rozwagą i spokojem ale stanowczo położyć jej tamę".

Marszałek. Do tego wniosku zapisał się do głosu p. Stapiński. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**: Wysoki Sejmie! Wnoszę przejście do porządku dziennego nad tą rezolucyą. Władze szkolne i wszyscy, którzy się interesują sprawą będącą na porządku dziennym, wiedzą z pewnością dobrze, że nie tu w tej sali, ale na publicznych zgromadzeniach, jeszcze w czasach akademickich i później bardzo kategorycznie przeciw agitacyi podobnej występowałem, że nawet kiedy ta sprawa — bo posądzono mnie o udział w tem — wyszła przed sądem na jaw, ani krzty prawdy w tem nie było i wiadomo, iż zawsze przeciw wciąganiu młodzieży gimnazyalnej do agitacyj politycznych występowałem. Ale powiadam, że większość sejmowa nie ma prawa przychodzić z taką rezolucyą do Sejmu i jeżeli większość sejmowa mówi, że się szerzą takie i owakie agitacye, to niech sobie powie, że ona pokazała drogę do tych agitacyi. Jeżeli większość sejmowa krytykuje socyalne agitacye, to niech sobie powie, że ona pokazała drogę do tych agitacyj, że ona przedtem klerykalną i wsteczną agitacyę pośród młodzieży wprowadziła. Jeżeli ktoś tamtędy szedł i spotkał przeciwnika, to nie ma prawa go potępiać, ale musi uderzyć się w piersi, „mea culpa", bo w tym czasie nie w mniejszym stopniu i agitacye wsteczne w w szkole się szerzą.

Czy panom wiadomo, że w szkołach ludowych za znalezienie u dziecka pisemka „Przyjaciel ludu" w skórę bije się, maltretuje się dzieci?!

A wiadomo, iż w gimnazyach i szkołach ludowych i wydziałowych propaguje się całą literaturę klerykalną, intencye miesięczne, wszystkie te wydawnictwa, nie wyjmując broszur na wykupno murzynów afrykańskich, kolportuje się przez księży katechetów.

Darujecie mi panowie, ale to musi mieć ten skutek, że i z przeciwnej strony jest agitacya. Panowie powiedzcie sobie raz, że wasze jedynowładztwo już ustało, że nie w waszej mocy zatrzymać prąd czasu, dopóki jednak wy będziecie uprawiali swą wsteczną agitacyę, dopóty nie macie prawa występować przeciw temu, jeśli ktoś inny będzie wszystkimi istniejącymi mu do dyspozycyi środkami przeciwdziałał. Zaprzestańcie klerykalnej agitacyi, a wtedy będziecie mieli prawo przychodzić z taką rezolucyą i dlatego wnoszę obecnie na przejście nad nią do porządku dziennego.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

P. **Stapiński.** Smacznego apetytu!

P. **Stojałowski.** Konstatuję, że poseł Stapiński już z góry wie, co chcę mówić, choć jeszcze nic nie powiedziałem.

Muszę i ja zaznaczyć z uznaniem, że tegoroczne sprawozdanie komisyi szkolnej porusza 2 najważniejsze szkół dotyczące sprawy, to jest nauczanie, religii i prądy socyalne i polityczne, w szkole średniej się objawiające. Dało to możność poruszenia i omówienia obszerniejszego tych bezsprzecznie bardzo ważnych spraw.

Z zadowoleniem stwierdzam, że co przy dyskusyi o szkołach ludowych o nauczaniu religii powiedziałem, to przy tej dyskusyi zostało stwierdzone z ust bardzo poważnych, bo przez samego referenta komisyi szkolnej. Nie będę o nauczaniu religii więcej mówił, bo to nie należy do tego punktu rezolucyi, a powtóre zostało to dość obszernie omówione i zapowiedziano reformy, przy których będę miał sposobność moje zapatrywanie całkiem otwarcie, z szacunkiem wszelkim, dla władz duchownych wypowiedzieć. O drugiej jednak sprawie nie wiele w Izbie mówiono, a właściwie rdzenia rzeczy nie poruszono, mówiono bowiem tylko o zepsuciu obyczajów młodzieży, o różnych objawach i rozruchach politycznych, o kilku faktach sporów narodowych.

Na to wszyscy się zgodzą, że takie czyny hałaśliwe, już do burd doprowadzające w szkołach, nawet wedle zdania posła Stapińskiego, tu przed chwilą wypowiedzianego, są niedopuszczalne. Ale nie o to właściwie chodzi, lecz o prądy społeczne i polityczne, które w szkole średniej bardzo jaskrawo na jaw występują.

O tem tu nie mówiono, a to co jest o tem powiedziane w sprawozdaniu komisyi, również mnie nie zadowalnia. Na początku jeszcze raz zaznaczam, że mam na myśli nie czynne występy, i branie udziału w jakichś demonstracyach, rozruchach, lecz ten „prąd umysłowy“, który u młodzieży szkolnej każdy z nas widzi.

Niech mi wolno będzie, może wbrew oczekiwaniu p. Stapińskiego, stanąć poniekąd w obronie młodzieży szkół średnich. Jest to młodzież dojrzewająca, są to młodzieńcy starsi i smutnoby nawet było, gdyby oni w tem, co porusza całe społeczeństwo, co cały świat zajmuje, żadnego udziału myślowego nie brali. Smutnem by było, gdyby młodzież nasza tak samo, jak inni dojrzali konserwatyści, czy nie konserwatyści, stała pod hasłem: „rób, ale powoli i ostrożnie!“ Juści powołaniem starszego pokolenia jest pewne zboczenia młodzieży prostować, ale nie można się tem smucić i tego zarzucać młodzieży, że jest młoda, że idzie naprzód, że idzie za tem słowem „Ody do młodości“ Mickiewicza: „naprzód młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkich, wszystkich cele!“ Młodzież rzeczywiście musi pchać naprzód to ziemskie kolisko. Myśmy też byli młodzi i można powiedzieć, żeśmy to kolisko trochę naprzód pchnęli. A dzisiejszej młodzieży to jeszcze za mało, ona chce iść dalej. Jest to rzecz naturalna również, że młodzieży bardziej się podoba to co jest wzniosłe, choćby pozornie i co więcej junackie. Nic więc dziwnego, że przemówi do niej bardziej jakieś odważne, energiczne, choćby radykalne słowo i hasło, aniżeli konserwatywne: „powoli i ostrożnie“.

Nie w tem tedy upatruję niebezpieczeństwo, że młodzież jest gorącą, rwie się naprzód, i przejmuje nowoczesnemi hasłami socyalnemi, ale w tem leży niebezpieczeństwo i groza prądu socyalnego, który w szkole objawia, że wszystkie te prądy młodzież przejmuje, jak trafnie i krótko zaznaczył ks. biskup Teodorowicz, „nie w świetle chrystyanizmu“, że prądy te poznaje ze stanowiska ludzi ateistycznych i materyalistycznych i że właśnie niema komu sprostować, co w tem pojmowaniu takich prądów byłoby właśnie do sprostowania. Tego sprawozdanie nie podnosi dokładnie, zdawaćby się mogło ze sprawozdania, że ono wszelki prąd socyalny już sam w sobie uważa za zgubny. A przecie stronnictwa najbardziej niszczące i chrześcijańskie twierdzą, że wiek XX. ma być wiekiem społecznym, wiekiem sprawiedliwości i reformy stosunków socyalnych na podstawie równości i braterstwa.

Wobec tego niema niebezpieczeństwa w tym prądzie, jako takim, tylko w kierunku materyalnym i ateistycznym tego prądu. Zdaje mi się tedy, że należałoby zwrócić uwagę na to. skąd pochodzi, że prądy socyalno-polityczne idą właśnie u młodzieży w tym kierunku niewłaściwym i według mego przekonania nieprawdziwym — i skąd pochodzi, że młodzież nawet potem dojrzawszy, tych swoich poglądów błędnych nie prostuje?

Kilka jest przyczyn, które powodują to zboczenie prądu socyalnego na tory niechrześcijańskie. Pierwsza leży w samej szkole średniej.

Podnoszono tutaj w czasie dyskusyi, — p. sprawozdawca swego zdania o tej sprawie nie wypowiedział — że przyczyna, dla której te prądy socyalne stają się niebezpieczne, leży w tem, że nie mogąc młodzieży uchronić (a nie powinniśmy się nawet starać, żeby ją uchronić) od zajmowania się sprawami społecznemi i aby się czegoś dowiedziała o tych nowych prądach, nie dajemy

jej najważniejszej broni w ręce, nie dajemy jej nauki logiki i filozofii. P. sprawozd. tego braku nauki logiki i filozofii w szkole średnie w odpowiedzi na zarzuty tu podniesione nie uwydatnił, ani nie zaznaczył.

A przecież zdaje mi się, że to najważniejszy brak naszych szkół średnich. Uczy się młodzież w szkole wszystkiego, ale nie uczy się logicznie myśleć, ażeby mogła ocenić wartość jakiego rozumowania i argumentu

Skutkiem tego młodzieniec jest zupełnie bezbronnym wobec tego wszystkiego, co widzi i słyszy i nie jest w stanie odróżnić prawdy od fałszu, kierunku socyalnego zdrowego od zgubnego.

Przyznał tu p. rektor Kępiński, że zauważył u młodzieży, przechodzącej ze szkół średnich na studya wyższe właśnie ten brak ścisłego myślenia.

Stwierdzono przy rozprawach o nauczaniu religii, że nauka dogmatyki i apologetyki trafia na umysł nieprzygotowany i wskutek tego nie odnosi żadnego pożytku.

Dlatego sądzę, że jeżeli chcemy młodzież uzbroić należycie od zgubnych prądów socyalnych, to środek ku temu nie może polegać na tem, aby ją zawijać, że się tak wyrażę w watę, ażeby w kwestyach socyalnych nie słyszała i nie myślała, lecz ucząc się z tego, że młodzież idzie z tym prądem, który jest z pewnością prądem przyszłości, należy tylko dać jej broń, ażeby mogła odróżnić dobre ziarno od złego; trzeba jej udzielić nauki logiki i filozofii, aby była zdolną do tego co tu podniósł ks. arc. Teodorowicz, „do pojęcia ideału społecznego w świetle chrystyanizmu“. Skoro młodzież ten ideał społeczny pojmie w świetle chrystyanizmu, ten ideał przestanie być groźnym i niebezpiecznym.

Drugą przyczyną dla której niepodobna aby się młodzież nie przejęła prądami społeczno politycznymi, pojętymi błędnie i ateistycznie, leży w dalszej konsekwencyi w tem, że ta część młodzieży, która w szkołach bardzo jaskrawo występowała jako socyalno demokratyczna, lub radykalna, nawet gdy dochodzi do stanowiska, gdy, jak mówią przyjdzie do żłóbka urzędowego, u którego z konieczności musi się umiarkować, odrzuca tylko to, co może jej karyerę popsuć, ale w głębi duszy pozostaje dalej socyalno-demokratyczną, radykalną, albo bezwyznaniową.

Mając od tylu lat jeden może w Galicyi, ciągłą i nieprzerwaną walkę ze socyalną demokracyą — mogę powiedzieć niezupełnie bezskuteczną — przekonałem się że takie prądy socyalno demokratyczne nie tylko w szkołach średnich i wyższych znaleść można, ale także w urzędach politycznych i sądowych, tak, że młodzież nasza, gdziekolwiek się obraca, a nawet w łonie rodziny, słyszy tylko zachwalanie kierunku i zasad socyalno-demokratycznych.

Wobec tego jest nieprawdopodobieństwem, ażeby zarząd szkoły mógł uchronić młodzież od tego, ażeby się takiemi zapatrywaniami nie przejęła.

Niech mi tu mimochodem wolno będzie powiedzieć, że jeżeli się tu wczoraj posłowie mojżeszowego wyznania obruszyli, gdy napiętnowano zgubny wpływ uczniów żydowskich na młodzież chrześcijańską, to dowodem w oczy bijącym zgubnego wpływu żydów na naszą społeczność chrześcijańską jest to, że nietylko młodzież żydowska w szkole zły wpływ szerzy, ale wyszedłszy ze szkół, młodsze pokolenia inteligencyi żydowskiej, które jak p. Fruchtmann przyznał, uprawia zawody wolne, tylko w drobnej części się asymiluje, a reszta 99% — to przywódcy, nauczyciele, popieracze kierunku socyalno-demokratycznego i każdego radykalnego kierunku w naszym kraju.

Skoro zaś właśnie w tych zawodach, przedewszystkiem prawniczych, polska młodzież szkolna, czasem już szkół średnich, musi szukać jakiegoś oparcia, to nic dziwnego, że się prądami socyalnymi w duchu antichrześcijańskim przejmuje, bo u tych swoich szefów, opiekunów i przewodników zupełną aprobatę tylko takich przekonań usłyszeć może.

Powtórzę tedy i kładę nacisk na to, że jeżeli te prądy socyalne w duchu niechrześcijańskim się szerzą i szerzyć się z pewnością będą, to przyczyna tego leży w tem, że inteligencya, która zajmuje stanowiska w społeczeństwie, te prądy wśród młodzieży podtrzymuje.

A szukaćby w dalszym ciągu należało przyczyny, dlaczego inteligencya, która dopiero co wyszła ze szkół średnich czy wyższych, poza szkołą nie może już sprostować swoich zapatrywań, tylko ideał społeczy, raz przyjęty i pojęty w sposób ateistyczny i materyalny, zachowuje i w tym samym duchu pielęgnuje?

Tu już wszyscy winę sobie przypisać musimy a zwłaszcza ci, którzy się przyznajemy, że stoimy na gruncie chrześcijańskim, że stoimy jeszcze przy wiem że w bóstwo Chrystusa. A w pierwszym rzędzie wierne opowiadanie i nauczanie chrześcijaństwa. Jeżeli stwierdzono tutaj, że w szkołach naucza się religii niewłaściwie, wadliwie, to pozwolę sobie pójść dalej i powiedzieć, że tem więcej

wadliwe jest nauczanie religii poza szkołą. W tem bowiem pozaszkolnem nauczaniu chrześcijańskiej nauki niema prawie nic, coby przemawiało do człowieka inteligentnego, coby jego pozyskiwało, coby jego poglądy mylne, nabrane w młodości, mogło sprostować, i na drogę prawdy sprowadzić.

W drugim rzędzie winni temu wszyscy ci ludzie, stojący na gruncie wiary i chrześcijaństwa, którzy kiedykolwiek chodzi o jakieś kwestye społeczne, występują, jak po części słusznie zauważył p. Stapiński, czasem w sposób zanadto niewłaściwy, zacofany tak, że ci, którzy stracili poglądy chrześcijańsko-społeczne w szkołach, już z przykładu stronnictw chrześcijańskich, konserwatywnych nigdy innych pojęć nabrać nie mogą.

Można powiedzieć, że dla młodzieży, która wyszła nie dawno ze szkoły, jak wogóle dla intelegencyi wszystko, co się nazywa katolickie, jest to samo co klerykalne, a co kościelne jest równoznaczne z zacofaniem.

Nie mogę nie przyznać racyi tym, którzy twierdzą, że ci którzy kościoła i katolicyzmu mają bronić, wszelkie do tego pozory dają i sami do tego doprowadzają, że katolicyzm został synonimem zacofania, a kościół synonimem absolutyzmu i niewoli. Wobec tego nie podobna się spodziewać ani żądać, ażeby młodzież sprostowała kiedykolwiek swoje zapatrywania społeczne, oparte na mylnej ateistycznej podstawie.

Na dowód tego, co powiedziałem, przepraszam czcigodnego sprawozdawcę, że go jeden z tylu mowców poważę się skrytykować. Podnieść jednak muszę że sposób polemizowania, niekiedy nawet sposób nauczania, argumentowania ze strony ludzi wierzących, sposób pisania konserwatywnych i chrześcijańskich artykułów jest bardzo często zupełnie niewłaściwy. Takie n. p. jak tu argumentowanie szan. sprawozdawcy musi sprawiać, że ci, którzy od młodości słyszeli o ideale społecznym w sposób co prawda jak najjas krawszy, ale wszelkie pozory prawdy za sobą mający nie nawrócą się nigdy. Posłuchajmy. Mówi szan. sprawozdawca: „Uczeń Polak i Rusin czyta i słyszy że miłość uboższego zasadza się na nienawiści bogatszego, a lepszy byt uboższego da się osiągnąć jedynie przez odebranie bogatszemu tego, co ma“ — Tak przecie niezgrabnie i socyalni demokraci ideału sdołecznego nie określają, ani nie mogliby tak go przedstawiać.

Jestto tak powiedziane in crudo tak niezgodnie z tem co piszą nawet socyaliści, że jeżeli to sprawozdanie dojdzie do „Naprzodu“ — a oni zwykle takie miejsca wyszukują — to będzie on miał najlepszą broń i powie: „Patrzajcie, jakie tam na nas oszczerstwa rzucają“.

Dalej mówi sprawozdanie: „Uczeń Polak i Rusin czyta i słyszy, że jego religia jest wymysłem i przesądem, a karność i czystość obyczajowa przeciwnem naturze krępowaniem jego wolnej woli“. To jest także przedstawienie socyalnych kierunków w sposób niezupełnie zgodny z prawdą.

Może to, czego chcą socyalni demokraci, w ostatniej konsekwencyi wyjdzie niekiedy na to, co mówi komisya, ale oni nigdy tak nie mówią, ani piszą. Jeśli się zaś w ten sposób o nich pisze, to daje im się tylko broń do ręki, przeciw chrześcijańskiemu obozowi, idą bowiem na zgromadzenia i mówią: „patrzcie, jakie na nas rzucają potwarze!“ Ten jednak sposób walczenia i argumentowania, jakiego próbkę mamy tu w sprawozdaniu, powtarza się niestety we wszystkich prawie katolickich pismach i broszurach. Mianowicie walczy ze socyalną demokracyą niezręcznie i niezgrabnie, i zamiast przedstawiać rzeczowo ideał społeczny w świetle chrześcijańskiej prawdy, podnosi się ujemne strony socyalnej demokracyi w sposób przesadny — a więc nieraz z prawdą niezgodny.

A to utwierdza tylko młodzież w błędnych zapatrywaniach.

Nie mówię tego, żebym chciał nieść sukurs p. Stapińskiemu; zapisałem sobie to samo, nie wiedząc nawet, że się on odezwie; ale czynię to w tej intencyi, ażeby wykazać, że jeżeli zależy nam na odciąganiu i chronieniu młodzieży od błędnych prądów, to i z naszej strony powinniśmy swoje własne błędy naprawiać.

A jednym z takich błędów jest to, że ze socyalną demokracyą nie walczy się, ani naukowo, ani roztropnie; że zamiast ją skutecznie zwalczać, przez wyłuszczenie prawdy Bożej, przez wykazanie społecznego znaczenia i doniosłości chrześcijaństwa, przesadza się doborem jaskrawych frazesów. Mogę śmiało powiedzieć, że z niejedną broszurą przeznaczoną na zwalczanie socyalnych demokratów, mogą oni śmiało pójść na swoje zgromadzenia i tam za swemi zasadami agitować, bo po prostu to, co jakoby przeciw nim napisano, jest zupełnie niezgodne z prawdziwym programem socyalnej demokracyi.

Otóż jedynem lekarstwem na uzdrowienie naszej młodzieży (a nietylko na doprowadzenie jej do umiarkowania, bo to z wiekiem samo przychodzi, tak jak i nas wiek doprowadził do pewnego stopnia umiarkowania) — jest to, abyśmy raz już poszli za wskazówką i radą najwyższej powagi, Głowy kościoła chrześcijańskiego, który całkiem wy-

raźnie w swej encyklice — stojąc już prawie nad grobem — pokazał nam najskuteczniejszą broń przeciw tym zgubnym prądom, w haśle „chrześcijańskiej demokracyi“.

Jestem przekonany, że niema ani jednego członka po prawicy tej Izby, któryby powiedział, że nie uznaje powagi najwyższej Głowy Kościoła; jestem przekonany, że sam szan. sprawozdawca jest bardzo gorącym zwolennikiem szacunku dla Głowy Kościoła chrześcijańskiego. Ale pozwolę sobie wszystkich Panów zapytać: Czyście już wiele zrobili, ażeby tę zbawczą radę Głowy Kościoła prawdziwie w czyn wprowadzić?

Do dziś dnia jeszcze istnieje w Galicyi pewna obawa przed hasłami chrześcijańskiej demokracyi; jeszcze dotychczas w Galicyi nie umie się czynić różnicy pomiędzy pojmowaniem świata ze stanowiska chrześcijańskiego socyalizmu, a pojmowaniem tegoż ze stanowiska ateistycznego. Wiek obecny będzie wiekiem wielkich i gruntownych przeobrażeń stosunków ludzkich w jednym albo w drugim kierunku. Jeżeli nie staniemy na gruncie chrześcijańskiej demokracyi, to dojdzie wkrótce do tego, że damy przewagę kierunkowi ateistycznemu.

Otóż jak od wielu lat — może nie na tem miejscu, — ale zawsze, w słowie i piśmie otwarcie mówiłem: Szczerze i gorąco pragnę, ażeby między wszystkimi stanami w tym kraju była harmonia; a do tego potrzebną jest rzeczą, ażeby ci, którzy majątkiem i inteligencyą się odznaczają, stanęli na czele ruchu ludowego, bo inaczej przybierze on niepożądany kierunek, — tak dzisiaj z tego miejsca, ażeby spełnić obowiązek sumienia, mówię: „Stańcie Panowie na gruncie chrześcijańskiej demokracyi i nie chciejcie jej się obawiać, ale wraz z ks. Lichtensteinem uwierzcie, że jest jedyne tylko takie wyjście: „albo chrześcijańska demokracya, albo anarchia!“ Jeżeli nie wybierzecie pierwszej, to musicie być na to przytowani, że wasi właśni synowie pójdą drugą drogą zdrożną i niebezpieczną.

Pozwolę sobie jeszcze w kilku bodaj krótkich rysach zaznaczyć, że obawa przed chrześcijańską demokracyą polega tylko na pewnem nieporozumieniu ideowem. Sam bowiem słyszałem nieraz zarzuty takie. „Chrześcijańska demokracya to jest przecież to samo, co socyalna demokracya — i dlatego jest ona równie niebezpieczną“. Mnie się zdaje, że kto choćby tylko w krótkich rysach pozna nasze zasady, musi się przekonać, że takie rozumowanie jest mylne. Otóż streszczając krótko i węzłowato program chrześcijańskiej demokracyi, zaznaczam przedewszystkiem, że my wychodzimy ze stanowiska, wiary w Jezusa Chrystusa, ze zasady religii chrześcijańskiej; ona jest naszą podstawą; a Ewangielia jest naszym drogowskazem, — oczywiście Ewangelia przez Kościół tłómaczona.

Socyalna demokracya zaś powiada: „Religia nas nic nie obchodzi“; naturalnie otwarcie tego nie twierdzi, bo ludowi mówi tylgo: „Religia jest rzeczą prywatną“.

My bronimy świętości związku rodzinnego; socyalni demokraci zaś głoszą wolną miłość, (chociaż nie można zaprzeczyć, że niektórzy z nich bronią moralności w pewnych kierunkach).

My twierdzimy, że własność osobista jest uzasadnioną i ma sankcyę najwyższą w przykazaniu boskiem; socyalna demokracya natomiast powiada: własność osobista ma być zniesiona, a zaprowadzona wspólna własność.

My stoimy na stanowisku narodowem, a może nawet skrajniej narodowem, aniżeli ci, co się Bóg wie jakimi patryotami i wszechpolakami nazywają, my tylko strzeżemy się szowinizmu, niesprawiedliwości i nierozumu politycznego, — zaś socyalni demokraci najoczywiściej przecież stoją na gruncie, na stanowisku międzynarodowem; a jeżeli nawet czasami mówią o ojczyźnie, o Polsce, to czynią to tylko dla zamydlenia oczu ludowi, lub nawet niektórym dziennikarzom.

To są zasadnicze punkta naszego programu. — A teraz: jeżeli chodzi o taktykę, to mnie się zdaje, że tylko taktyka jest jedynie rozumną, która prowadzi do skutku, do zamierzonego celu. My działaliśmy zawsze nie pod hasłem walki klasowej, lecz pod hasłem: „zgody społecznej“. Działalność stronnictwa chrześcijańsko-ludowego zawsze dążyła do porozumienia.

Sam szan. sprawozdawca nie może zaprzeczyć mi np., że ja sam, osobiście, przed laty kilkunastu do niego się zwracałem — kiedy on był w Sejmie, a mnie tu nie było — i wskazywałem na to, że musi nastąpić zmiana w programie konserwatywnym; że partya ta musi wreszcie wobec ruchu ludowego koniecznie zająć odpowiednie stanowisko. Macie więc Panowie dowód historyczny żeśmy zgody społecznej szukali i jej chcieli. A jeżeli chwilowo trzeba było zmienić taktykę, to nie był to nasz grzech, nie nasza wina, ale stało się to właśnie pod przymusem, że mianowicie tej zgody społecznej z innej strony nie chciano.

Drugiem prawidłem naszej taktyki jest nie to, co tu w sprawozdaniu powiedziano: „odebrać, wywrócić“ i t. d., ale naszą taktyką jest stopniowa, ewolucyjna zmiana

stosunków społecznych, tak, ażeby te stosunki odpowiadały chrześciańskiej sprawiedliwości i braterstwu.

Zdaje mi się, że kto tylko pozna choćby te ogólne zarysy naszego programu, dla tego jasnem być musi, że kierunek nasz chrześciańsko-społeczny jest jedyną drogą, jaka doprowadzić może do uzdrowienia stosunków w narodzie i w kraju, a więc i do tego, że gdy młodzież i inteligencya poznaje chrześciaństwo nietylko w tej niemiłej formie, w jakiej się ono dziś jej przedstawia, jeżeli zobaczą praktyczne wykonywanie chrześciaństwa, to wtedy — jestem o tem przekonany mocno — znajdzie ta młodzież w sobie jeszcze na tyle dobrej woli, dobrego fundamentu i zdrowego instynktu, że oprze się zakusom socyalnej demokracyi, a natomiast przejmie się ideą demokracyi chrześciańskiej.

Może niczego więcej nie byłoby potrzeba, tylko wskazać to, co wskazał także ks, Arcybiskup Teodorowicz, który powiedział, że wszystko, co dają socyalni damokraci i wszystko, co ludziom obiecują, to jest tylko „okruszyną chrześciaństwa“, to są tylko prawdy, które oni wyjęli z Ewangelii, — nie chcę powiedzieć wykradli, chociażby można i to powiedzieć, bo wziąwszy, nie chcą się przyznać, że je stamtąd wzięli.

Otóż jeżeli całe społeczeństwo stanęłoby na tem stanowisku, i jeśliby się zmienił pogląd na tę walkę społeczną, a idea i program chrześciańskiej demokracyi zaczęła być w praktyce wykonywaną, to jestem przekonany, że „niebezpieczeństwo i groza“ wyrażone w punkcie 2-gim sprawozdania o socyalnych prądach wśród młodzieży zupełnie znikną.

I to jedyna droga. Ta zaś, o której wspomina sprawozdanie, wydaje mi się zupełnie mylną i będzie tylko wodą na młyn socyalistów i p. Stapińskiego.

W sprawozdaniu powiedziano: Władza szkolna nie cofnie się przed najenergiczniejszymi środkami, aby z rozwagą i spokojem, ale stanowczo położyć jej (agitacyi) tamę“.

Proszę Panów, „najenergiczniejsze środki“, to jest wyraz bardzo elastyczny, można przezeń rozumieć wszystko.

I taki wyraz elastyczny jest właśnie najszkodliwszy i sądzę, że gdyby się nawet najbardziej energicznych środków, choćby na prawdę ze spokojem i rozwagą używało, to jednak one żadnego skutku nie odniosą.

To, że jakiegoś ucznia, który czynnie wystąpi w agitacyi, ze szkoły (choćby ze wszystkich gimnazyów) się wykluczy, to zpewnością żadnego lekarstwa na uzdrowienie prądów socyalnych wśród młodzieży nie przyniesie.

Stara jest maksyma, która powiada, że najniebezpieczniejsze jest robienia takich męczenników jakiejś choćby szkodliwej idei.

Dlatego więc zdaje mi się, że te punkta nie odpowiadają celowi, że to wszystko, co władze szkolne obiecują nie odniesie żadnego skutku, ale co więcej może jeszcze sprawę bardziej pogorszyć.

Im energiczniej bowiem będą władze występować i karać, tem większe będą narzekania na to, że katolicy i konserwatyści tak nadużywają swej władzy.

Dlatego byłbym zdania, że ta rezolucya nie jest w tem właśnie wskazywaniu takiego środka odpowiednią.

Nie będę jednak stawiał wniosku ani nawet nie będę popierał wniosku przejścia do porządku dziennego nad tą rezolucyą.

Ja jestem kontent z tego, że ta sprawa przyszła raz pod dyskuzyę i że jest możność w tej Izbie o takiej ważnej sprawie coś powiedzieć i zwrócić na to uwagę szanownych Panów.

Jestem przekonany, że i szanowny sprawozdawca z tych uwag, które tu wypowiedziałem, jeżeli nie dziś, to w przyszłych swych sprawozdaniach, bo jestem pewny, że sprawa ta nie przestanie być tak aktualną jak dzisiaj, skorzysta i w swoim zakresie starać się będzie wpływać na decydyjące czynniki, które jedynie skutecznie zapobiedz mogą szerzeniu się prądów socyalistycznych, ażeby się starały nadać tym prądom podkład chrześcijański, który odejmie im wszelkie niebezpieczeństwo.

O prasie nie będę mówił, bo byłby to groch rzucony o ścianę.

Ale krótko zaznaczę, że prasa pod tym względem tak samo zgubny wpływ wywiera, tak, że jeżeli który młodzieniec nie miał zupełnie zbałamuconej głowy to, jak czyta dzienniki, musi mu się w tej głowie pomącić.

Zwrócę tylko uwagę na to, że nawet prasa narodowa, która ostatecznie jest sympatyczniejszą dla każdego, aniżeli prasa socyaluo-demokratyczna, oddaje socyalnym demokratom wielkie przysługi Panowie rodacy i wszechpolacy, gdy im Wityk rozbije wiec w Żółkwi, wtedy krzyczą, że to „człowiek taki a taki“ — ale skoro zrobi to samo inny, kiedy taki sam jego czyn przedstawi się im, jako coś pożądanego, wtedy roztrąbią jego bohaterskie fakta.

Tak samo gdy prasa socyalno-demokratyczna walczy przeciw „Górnoślązakowi“ gdy atakuje Korfantego, wtedy narodowcy socyalnych-demokratów potępiają; w innych wypadkach im pomagają. (Oznaki zniecierpliwienia ze strony marszałka).

Już kończę Ekscelencyo.

Tylko mimochodem chciałem to zaznaczyć, że prasa nie tylko przyczynia się do rozszerzenie rozmaitych szkodliwych prądów, ale nadto rozsiewa wśród młodzieży szkolnej demoralizacyę.

Skończę na tem jednem, że na uleczenie młodzieży z prądów socyalistyczych nie ma innego lekarstwa (**Głosy**: jak ks. Stojałowski) jak lekarstwo podane przez zmarłego wielkiego Papieża Leona XIII., który powiedział, że jeżeli chcemy uleczyć społeczeństwo, to trzeba „instaurare omnia in Christo“. To samo powiedział też jego następca, obecny papież Pius X.

Ale „instaurare in Christo“ to nie znaczy bronić tych różnych dodatkowych form kościoła, nie znaczy propagować sodalicye, tylko odnowić i ożywić ducha chrześcijaństwa.

Niechże komisya szkolna i społeczeństwo pójdzie w tym kierunku, a nie będziemy się potrzebowali bać prądów socyalistycznych wśród młodzieży.

Marszałek. Może będzie dla Wysokiej Izby interesującem, że obecnie odbywa się rozprawa nad II. wnioskiem komisyi.

Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt.) Rozprawa zamknięta,głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Tarnowski**. P. Stapiński wniósł przejście do porządku dziennego nad drugim punktem wniosku komisyi.

Jako argument przytoczył on, że ponieważ w gimnazyach agitacya była potępiona, to byłoby zbytecznem, ażeby Sejm w tej sprawie się oświadczał.

Czy sam może przyjąć to przemówienie za dobre, pozwalam sobie wątpić; w każdym razie śmiał on dodać do tego dalej, że te wszystkie agitacye potępione nawet przez wiece są skutkiem agitacyi klerykalno-konserwatywnej.

Zdaniem p. Stapińskiego wszystko co się czyta w dziennikach więcej radykalnych, co się widzi na ulicach naszych miast i na polach i łąkach wsi, to wszystko jest skutkiem agitacyi klerykalno-konserwatywnej i dopóki ta nie ustanie, to wszystko dziać się będzie.

Dlatego że księża katecheci, czy inni rozdają uczniom książeczki do nabożeństwa i inntencye, dlatego dzieją się rzeczy, o których tutaj mówiliśmy.

Agitacya klerykalna i konserwatywna wszystkiemu winna, ona jest ostatecznie powodem tego, co się zdarzyło dziś rano na uniwersytecie.

To zajście jest właśnie wymownym dowodem na to, że komisya słusznie umieściła ten punkt drugi w swoim wniosku i że słusznie rada szkolna obiecuje używać środków najenergiczniejszych, jakie jej są dane, ażeby tego rodzaju rzeczy poskromić.

Gdybym potrzebował argumentów na poparcie wniosku komisyi, gdyby on potrzebował jeszcze innego załatwienia to lepszego nad ten fakt nie potrzebuję.

Proszę o przyjęcie tego do wiadomości. (**Żywe oklaski i brawa**).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad punktem II. wniosku.

Nasz regulamin nie zna wniosku o przejście do porządku dziennego nad częścią całego wniosku komisyi w rozprawie szczegółowej.

Dlatego ci panowie, którzy przyłączają się do wniosku na przejście do porządku dziennego nad punktem drugim wniosku komisyi szkolnej, mogę dać wyraz przekonaniu swemu w ten sposób, że mogą głosować przeciw wnioskowi komisyi.

Proszę tych Panów, którzy przyjmują drugi wniosek komisyi szkolnej powstać.

Jest większość. Przyjęty.

(**Głosy**. Ale jak).

Proszę o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca p. St. **Tarnowski** (czyta).

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby w miarę spodziewanego przybytku sił nauczycielskich zakładał nowe szkoły średnie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. St. **Tarnowski** (czyta):

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich, zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów w Gslicyi, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kie-

runkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej, uniwersytet mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Z rezolucyi wynika, że widocznie sprawozdawca, a z nim komisya szkolna uważa koniecznie gimnazyum i uniwerzytety w tym celu wskazane, ażeby później podać się na posadę, bo wyraźnie mówi... „mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych względnie uniwersyteckich".

Tu konstatuję, że tak, jak z gimnazyów, skąd nie wszyscy, chwała Bogu, wychodzą po to, aby obejmować posady, tak samo i ze szkół, które komisya wskazuje, jako sposód odpływu z gimnazyów trafiają się także kandydaci do posad.

A więc i ze szkoły rolniczej i tkackiej i wszystkich innych szkół, a z gimnazyum przedewszystkiem, i jak kto skończy nawet kurs pisarzy przy Wydziale kraj. — to pierwsza rzecz poszukać posady czy u c. k. rządu czy w autonomii.

A więc nie jest zgodnem z istotnym stanem rzeczy, aby tylko z gimnazyum pchali się abituryenci do posad.

Powiem nawet, że komisya szkolna i sprawozdawca krzywdę wyrządzili naszemu szkolnictwu, bo przecież z gimnazyum wychodzi bardzo wielu ludzi, którzy wcale się na posady nie pchają. Mamy w gronie rolników i rzemieślników ludzi, którzy dlatego posyłają dzieci do gimnazyum, aby tam ono nabrało wykształcenia, umiejętności rachowania i orjentowania się w sprawach, które mu później bez fachowych nawet szkół pozwolą łatwiej niż innemu w życiu sobie dawać radę. Takich którzy wyszli z gimnazyum i bez szkoły rolniczej umieją naukę zdobytą wykorzystać dla spraw rolnictwa, chyba nie potrzebuję palcem wskazywać, bo takich chwała Bogu i w Galicyi, szczególnie zachodniej nie brak w żadnej wsi.

Mamy takich, co zdali maturę, którzy uzyskali absolutoryum, którzy uzyskali dyplom doktorski i zostali rolnikami na mniejszej lub średniej zagrodzie.

Więc skąd komisya szkolna przychodzi twierdzić, że gimnazyum wychowuje ludzi tylko na posady i skąd komisya przychodzi społeczeństwu rzucać w twarz, że takich ma ludzi, którzy tylko do tego dążą?

Panowie, aby nie był nadmiar podaży ludzi z ukończonymi studyami, o to niema obawy. Wiedzą panowie, że w zawodzie adwokackim jest taki brak koncypientów, że nietylko niema hyperprodukcyi ale wprost zapotrzebowanie nie jest zaspokojone; wiadomo że nie dawno przyjmowano do sądu ludzi z dwoma egzaminami, bo brakło takich którzyby mieli trzy, wiadomo że w świecie lekarskim brak ludzi ukwalifikowanych do sprawowania obowiązków w sprawach sanitarnych Skąd tedy komisya przychodzi zapewniać rząd, że nie tyle nam gimnazyów potrzeba ile innych szkół? Uchwalenie bowiem tej rezolucji znaczy tyle co zawezwanie rządu, aby wogóle gimnazyów nie zakładał. A potrzeba jest wielka; przecież sama komisya wspomina, że jesteśmy niestosunkowo upośledzeni pod względem liczby szkół średnich. A kiedy w Krośnie powstaje szkoła realna, to w krośnieńskim powiecie i okolicznych agituje się przeciw niej i to nie kto inny, tylko właśnie ze sfer, których rzecznikiem jest p. sprawozdawca. Jeżeli trzeba faktów, to powołam się na to iż z Korczyna koło Krosna zapisało się 3 uczniów do szkoły realnej i po zapisie musieli ich ojcowie odebrać, bo się im wytłumaczyło, że z tej szkoły nie będą mieli żadnego pożytku. Kierownik szkoły 4-klasowej w Korczynie agituje przeciw szkole realnej, z ambony nawet się powiada że szkoły realne to jest siedlisko agitacyi i rozpusty. Aby nie zabierać czasu nadmienię raz jeszcze że znajduję sprzeczność między tem co powiedziano w pierwszem zdaniu, że jest przepełnienie i niby się żąda nowych gimnazyów, a równocześnie w dalszym ciągu udowadnia się, że potrzeba innych szkół. Ponieważ rezolucya ta mogłaby zaszkodzić staraniom kraju o większą liczbę szkół średnich a gimnazyów w szczególności, proszę o przejście nad nią do porządku dziennego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **St. Tarnowski.** Przed chwilą uchwalił dostojny Sejm trzeci wniosek komisyi, który wzywa rząd do zakładania nowych szkół średnich. W 5 minut potem słyszymy, że komisya szkolna przy wniosku nie chce ich zakładania, że społeczeństwo rzuca w twarz obelgę, jakoby młodzież do tych szkół wchodziła jedynie ze względu na posadę i że niby tylko chce gimnazyów a naprawdę ich nie chce. — Czy uchwalenie przez Sejm wezwania do rządu, aby nowe szkoły zakładał, jest niby żądać gimnazyów czy jest niem naprawdę? A powtóre to Sejm,

komisya szkolna, cały świat wie że gimnazya są potrzebne i nikt ich nie chce uszczuplać, tylko mnożyć, ale tak samo i Sejm i władze szkolne, komisya szkolna, cały świat wiedzą że gimnazya nie są jedyną potrzebą, że potrzebne są inne szkoły do różnych zawodów. Dlatego komisya chce zakładania szkół różnych, tamtym nie uwłaczając co naprzód powiedziała w uchwale.

Zaś ten czwarty wniosek ma na celu dobro szkół innych a mianowicie, aby ten przywilej, jaki mają ukończeni uczniowie szkół średnich, tj. jednoroczna służba wojskowa, aby to prawo i korzyść przyznaną była i uczniom szkół innych. Co w tem jest za obelga rzucona w twarz społeczeństwa albo co za krzywda zrządzona uczuciom, nie wiem, związku logicznego dopatrzeć się nie mogę, i proszę o przyjęcie tego wniosku.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje IV. wniosek, zechce powstać (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **St. Tarnowski** (czyta):

V. Wzywa się c. k. Rząd, aby ustanowił większą liczbę posad krajowych Inspektorów szkół średnich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek V. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **St. Tarnowski** (czyta):

VI. wzywa się c. k. Rząd, aby naukę religii uczynił przedmiotem egzaminów dojrzałości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Nie tylko u nas w Galicyi, ale choć p. sprawozdawca twierdzi inaczej, powiem że i gdzieindziej podnoszą się głosy przeciw egzaminom dojrzałości i niewątpliwie egzamin ten społeczeństwo bardzo drogo opłaca w taki sposób, że młodzież po skończeniu gimnazyum jeszcze musi przez pół lub rok cały, według zdolności, kuć różne formułki.

Wiem z doświadczenia i obserwacyi pośród kolegów, z którymi się przygotowywałem, że dobry wynik egzaminu dojrzałości wcale jeszcze nie świadczy, że ktoś mniej lub więcej jest dojrzałym. Przeciwnie, są ludzie, którzy później, na uniwersytecie czy po za nim, zupełnie sobie rady dać nie umieją, a mają świadectwo dojrzałości doskonałe.

Należałem sam do tych, którzy pod okiem jednego z krakowskich profesorów ten egzamin zdawali i otrzymałem chlubne świadectwo, ale powiem, że to co odemnie żądano i za co mnie chwalono, nie stoi w żadnym stosunku do tego, czego żądano od innych, którym się udało trafić na formułkę, albo zadanie, którego się przedtem szczęśliwie nauczyli i akuratnie dostali.

Widziałem przytem co innego, co tym, co stoją na ostatnim szczeblu, jest niesłychaną zawadą dla tej młodzieży, która nie ma za sobą żadnego poparcia. Mówię mianowicie o synach włościańskich i małomieszczańskich, którzy żadnych względów nie znają. Przy klasyfikacyi pozbywa się właśnie ogromną część tych właśnie synów włościan i małomieszczan z szeregu uczniów, a na ostatku, przy maturze. Nie mówię, aby stąd robić zarzut stronniczości lub przekupstwa— ale ludzie są ludźmi, profesorzy także i dyrektorzy także — i ten, kto umie złożyć świadectwo, że się dziecko jego bardzo pilnie uczy, kto umie przekonać, że się tylko zapomina, kto umie koło tego chodzić, ten umie usposobić przychylnie szkołę dla swojego dziecka.

Chłop tego nie umie, chłop za tem nie pójdzie i dlatego krupi się na nim w wysokim stopniu tak w całem gimnazyum przy klasyfikacyi, jak i przy egzaminie dojrzałości.

Proszę Panów przeczytać sobie sprawozdanie, w jaki sposób się młodzież z tych gimnazyów poprostu wyrzuca, aby uniknąć przepełnienia.

Mam przed sobą wczoraj mi przysłane sprawozdanie z gimnazyum brodzkiego, gdzie w 6 klasie na 27 uczniów pali się 14 a tylko 13 dostaje prymę.

Przy egzaminie wstępnym niewątpliwie kolosalny procent ponad potrzebę pali się tylko dlatego, że w gimnazyach nie ma miejsca.

Jednem słowem w całem prowadzeniu szkół średnich wszystko krupi się na młodzieży biednych rodziców, którzy nie mają pleców.

W jakim stopniu, widzieliśmy wczoraj. Niech tylko uczeń gimnazyalny przystąpi do grona chłopów, choćby tam stał jego ojciec, brat, szwagier lub kto z rodziny, zaraz przychodzi do niego komisarz i pyta: „Jak się nazywasz?“ Zaraz per ty żąda podania imienia i nazwiska, a gdyby mu uczeń podać nie chciał, bierze go za bary i terpi nim. Wczoraj zapisano syna posła Olszewskiego dlatego, że stał z ojcem w gromadzie ludzi. I k to się skończy, nie wiem.

Krupi się więc, jak powiadam, na nas na każdym kroku.

Młodzież nasza dobija się stanowiska bardzo ciężko, a egzamin dojrzałości stanowi dla nas niesłychanie przykry termin.

Egzamin ten kosztuje młodzieży wiele zdrowia, nastręcza jej bardzo wiele kłopotów, a nawet przeszkadza jej, pozbawia swobody nauczania się.

Bo zamiast ograniczyć się do literatury, zamiast pogłębić inne przedmioty, do których czuje pociąg, młodzież musi wykuwać formułki, z których spodziewa się być pytaną przy maturze, a które jej w życiu późniejszem albo wcale żadnej albo bardzo małą korzyść przynoszą.

Dlatego uważam zniesienie matury za rzecz bardzo racyonalną, która nauce nietylko żadnej szkody nie przyniesie, lecz przeciwnie nawet znaczną korzyść. Bo młodzież, mając czas zaoszczędzony na kucie formułek, mogłaby się oddawać lekturze rzeczy pożytecznych, z pewnością wyszłaby z gimnazyów o wiele mądrzejszą aniżeli dziś.

Chcą jednak do egzaminu dojrzałości dodać jeszcze jeden przedmiot, mianowicie religię. Ja nie wiem, co się przez to osiągnie.

Czy przez to uczeń nabierze więcej zamiłowania do religii, stanie się moralniejszym?

Ja twierdzę, że to go nawet od religii odstręczy.

Przedmiot objęty tem żądaniem, religia, przy dzisiejszem systemie nauki jest tak obszerną, że wprowadzenie jej do matury w ogromnym stopniu obciążyłoby młodzież.

Proszę Panów, dogmatyki np. musimy się uczyć na pamięć, przynajmniej u nas tak było, kto nie umiał na pamięć, dostawał dwójkę, u nas ks. Cetnarski dawał dwójkę za to, jeżeli się nie umiało dosłownie. Zresztą dogmatyka jest przedmiotem, który nie dopuszcza dowolnego cytowania, musi być dosłownie umianą.

I czy my mamy teraz dodawać jeszcze uczniowi, aby do matury zajmował się wykuwaniem na pamięć tych formułek dlatego, że z jednej z nich może otrzymać pytanie?

Mnie się zdaje, że to do pogłębienia i ugruntowania uczuć religijnych u młodzieży z pewnością się nie przyczyni (**Głosy**: Tak jest), owszem ono może uczucia religijne nawet osłabić, gdyż może zniechęcić ucznia do religii.

Na dodaniu religii do matury, zdaje mi się, ani religijne uczucia, ani religijne usposobienie nie zyska, ani też nawet przygotowanie do przyszłego życia, lecz owszem straci.

Proszę Panów, jeden z mowców powiedział tu, że aby podnieść ducha religijnego u młodzieży, na to nie trzeba formułek, ale na to potrzeba dużo, dużo innych rzeczy.

Ja za temi innemi rzeczami byłbym, bo mam wiarę, że gdyby katecheci w naszych szkołach średnich trzymali się tych zasad, gdyby chcieli wykładać naszej młodzieży tylko zasady wzniosłej nauki boskiej, toby daleko więcej zdziałali dla młodzieży i dla przygotowania do przyszłego jej życia. Formułki religijne żadnego rezultatu nie wydadzą.

Zważywszy więc, że egzamin dojrzałości w znacznej mierze utrudnia naukę młodzieży włościańskiej, zważywszy, że zaprowadzenie religii przy egzaminie dojrzałości w żadnym stopniu nie przyczyni się do podniesienia moralnego młodzieży, zważywszy, że obecne prądy dążą do zniesienia egzaminu dojrzałości, a nie do jego rozszerzenia, proszę, by Panowie byli łaskawi przejść do porządku dziennego nad tą rezolucyą.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej **Dr. Płażek.** Proszę o głos.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr, **Płażek.**

Wysoki Sejmie!

Szanowny p. poseł Stapiński wniósł ażeby religia była wykreślona z zakresu przedmiotów pytanych przy egzaminie dojrzałości a przy tej sposobności poruszył także rzecz zasadniczą, mianowicie aby wogóle znieść maturę.

Ja nie będę się zapuszczał ani w ocenienie słuszności w jednym lub drugim kierunku, jednakże przeciw jednej rzeczy muszę się stanowczo zastrzedz, to jest przeciw twierdzeniu, że nauczycielstwo nasze jest stronnicze i że stronniczo ocenia postępy uczniów przy maturze.

Owszem wyniki dat statystycznych, któreśmy przedłożyli w sprawozdaniu najdowodniej wykazują, że rzecz idzie ku lepszemu,

że obecnie daleko większy procent przechodzi przez maturę jak przedtem.

Nauczycielstwo nasze pracuje w szkołach średnich w bardzo ciężkich warunkach, bo jak tu podniesiono i jak wiemy wszyscy, nasze szkoły średnie są przepełnione, a praca w klasach przepełnionych nie jest łatwą, mimo to jednak wykazuje sprawozdanie, że postęp w nauce był wcale dobry.

Ośmielam się także zwrócić uwagę p. Stapińskiego, że postęp jest coraz lepszy, o wypadku zaś w Brodach, nie mogę nic na razie więcej powiedzieć, gdyż nie mam dat pod ręką, że jeżeli taki wypadek zaszedł, to zupełnie był słuszny, za to gwarantuje uczciwość naszego nauczycielstwa. Dlatego jeszcze raz zastrzegam się jak najmocniej przeciw tego rodzaju podejrzeniu.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Żaden z profesorów gimnazyalnych z pewnością nie siedzi po prawej stronie tej Wysokiej Izby, a przecież p. Stapiński przy każdej sposobności, zaszczyca ich swymi względami.

Opozycya nie powinna przecież polegać na tem, aby ciskać zarzut stronniczości na cały stan

Nauczycielstwo szkół średnich rekrutuje się ze stanów niższych, ze sfer mieszczańskich i włościańskich, jak to sam szematyzm i same nazwiska nauczycieli wskazują. To nie są ludzie z arystokracyi.

I jakżeby to być mogło, aby ci ludzie krzywdzili biednych, krzywdzili włościańskich, chłopskich synów, z których bardzo często sami pochodzą.

Już wczoraj to powiedziałem, że szkoła jest matką dla wszystkich jednaką, nie zna ani stanu, ani narodowości, ani wyznania.

O surowości przy klasyfikacyi mówić nie można, owszem mówić by można raczej o pobłażliwości.

Właśnie że w kraju jest wielka bieda, baczymy przy klasyfikacyi na wszyskie stosunki majątkowe i nie raz bieda i sieroctwo nieraz stan rodziców skłania nas do tego, aby nie jedno ale nawet oba oczy przymknąć.

Chciałbym aby p. Stapiński był przy klasyfikacyi i widział kto doznaje u nas tych względów. Zobaczyłby, że doznaje względów nie uczeń majętniejszy, posiadający protekcyę, lecz biedny bez protekcyi.

Zastrzegam się więc w imieniu własnem i moich kolegów, aby nauczycielstwo nasze miało protegować bogatych ze szkodą biednych, ze szkodą synów wieśniaków i mieszczan, niemających stosunków. Mierzymy wszystkich jedną miarą, a jeżeli już przykładamy miarę łagodniejszą, to z pewnością do uczniów ubogich.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

To że się p. Tomaszewski zastrzegł w tym kierunku, jakobym pomawiał nauczycielstwo o protekcyonalizm, toby mnie w rezultacie nie dziwiło, ostatecznie w słowach moich mógł się pod pewnym względem — konstatuję to — lekkiej aluzyi dopatrzeć, ale abym całemu stanowi nauczycielskiemu szkół średnich jako stanowi, jako zawodowi czynił zarzut taki, muszę zaprzeczyć, tego nie chciałem powiedzieć i nie powiedziałem.

Jeżeli jednak przyznaję do pewnego stopnia słuszność p. Tomaszewskiemu, że wystąpił z zastrzeżeniem, to nie mogę uznać zastrzeżenia p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, zastrzeżenia, jakoby wszystko w szkole było w anielskim ustroju.

Proszę Pana Prezydenta Rady szkolnej, jeżeli zechce zasięgnąć języka w gronie kierowników szkół średnich we Lwowie, to się dowie, że jest tu dyrektor, który zmusza młodzież do kupowania u siebie aparatów fotograficznych (**Wesołość.**) tak jest, aparatów fotograficznych, a jak kto nie kupi traci łaskę (**Wesołość.**). A to przecież nie jest dowodem, że wszystko jest w porządku.

Jak mnie poinformowano w Brodach jest znowu paczka ludzi, która uprawia grę w karty i zmusza ojców dzieci, chodzących do gimnazyum do brania udziału w tej grze, do wspólnej zabawy. A jeżeli który ojciec odmówi, to skrupia się to na synu. I tem to tłumaczy się, że klasyfikacya w klasie 6 tak źle wypadła.

Tych szczegółów nie wywlekałem, przeszedłem nad nimi z lekka do porządku dziennego, bo wiem, że niema reguły bez wyjątku. Wiem, że w gronie prefesorów gimnazyalnych jest przeważająca większość ludzi, którzy w imię idei, z zaparciem się, z naśladowania godną gorliwością pracują, ale nie chciałbym, ażeby i Rada szkolna krajowa i Sejm był przekonany, że wszystko jest w anielskim porządku i nic poprawiać nie potrzeba. Przeciwnie były wypadki i we Lwowie i w Brodach, w które p. Wiceprezydent Rady szkolnej zechce wglądnąć, a znaj-

dzie z pewnością, że ostrzeżenie moje nie było bezpodstawne.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta — głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. **Tarnowski**: Niech p. Stapiński będzie spokojny! Nauka religii do egzaminu dojrzałości nie wejdzie, bo jej nie dopuści Rząd centralny, Parlament centralny a wyeliminowany jest z egzaminu dlatego, ażeby przed uczniem, przed społeczeństwem w ogólności nauka ta wydawała się jako od innych mniej potrzebna, jako nie należąca do kwalifikacyi dojrzałości człowieka. To jest cel, dla którego ją usunięto i to jest powód, że ci którzy religię szanują, muszą domagać się tej nauki i egzaminu z niej choćby bez nadziei skutku dopóki dążności zasady bezwyznaniowe, przeciwchrześcijańskie będą miały przewagę w ciałach prawodawczych i rządach jaką mają dziś. Nie mamy nadzei, ażeby z tego wniosku było cokolwiek praktycznego, ale z obowiązku sumienia i dla samego honoru, ażeby ta sprawa nie uległa przedawnieniu — musimy domagać się, aby w tym Sejmie podniesioną była.

A teraz: p. VI. wniosków nie mówił wcale o egzaminach dojrzałości, skoro jednak rzecz tę poruszono, to muszę powtórzyć to, co powiedział p. Płażek i p. dyrektor Tomaszewski, że ażeby synowie włościan i mieszczan uboższych traktowani byli przy klasyfikacyi w szkołach ostrzej, a przy egzaminach dojrzałości mniej życzliwie jak synowie rodziców zamożniejszych — to jest, nie... nie chcę użyć innego wyrazu — ale tak nie jest. Życzliwość dla uczniów, którzy mają z wielkiemi trudnościami do walczenia jest wielka, a jeśli uczeń taki nie dostanie promocyi lub świadectwa dojrzałości, to nie dla tego, że jest synem chłopa lub mieszczanina, tylko, że był uczniem słabszym.

Proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek VI. komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Tarnowski** (czyta):

VII. Wzywa się c. k. Rząd, aby naukę historyi kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazyach.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania! Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. **Tarnowski** (czyta):

VIII. Wzywa się c. k. Rząd, iżby przy szkołach średnich zaprowadził dozór nad zdrowiem uczniów, przez ustanowienie lekarzy szkolnych.

Tem samem załatwione są petycye: miasta Gorlic l. 2073; miasta Jaworowa l. 1067; Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej l. 664; Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu l. 2669.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Są wreszcie rezolucye p. Oleśnickiego. (Czyta):

Wzywa się c. k. Rząd:

a) ażeby obmyślał i przeprowadził środki celem skuteczniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich;

b) ażeby przeprowadził reformę nauki języka ruskiego w szkołach realnych w ten sposób, by język ten był przedmiotem nauki już od pierwszej klasy;

c) ażeby postarał się o zaspokojenie potrzeb religijnych uczniów gr. kat. obrządku w gimnazyach Galicyi zachodniej, przy których gr. kat. katecheci nie są ustanowieni przez ntworzenie wspólnego katechety dla kilku gimnazyów, któryby po kilka tygodni w roku w każdem gimnazyum młodzież gr. kat. z przepisami liturgicznymi wedle obrządku gr. kat. mógł zaznajomić i dla tychże funkcye duchowne wedle obrządku gr. kat. mógł sprawować;

d) ażeby przeprowadził zmianę w planie naukowym gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie w ten sposób, by religia gr. kat. w tem gimnazyum była w ruskim języku wykładaną; — i

e) by jak najrychlej przystąpił do budowy budynku celem pomieszczenia gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. **Bobrzyński.** Ponieważ sprawy, poruszone w tych rezolucyach, dotykają mnóstwa szczegółów i niepodobna, a nawet regulamin nasz nie dozwala, aby dziś nad niemi dyskutować, skoro komisya szkolna nie miała sposobności nad niemi się zastanowić i referat o nich Sejmowi przedłożyć, przeto sądzę, że nie będzie to wbrew intencyom p. Oleśnickiego, jeżeli postawię wniosek na odesłanie tych rezolucyj do komisyi szkolnej, z poleceniem, ażeby je zbadała i ze sprawozdaniem swojem jeszcze na bieżącej sesyi do W. Izby przyszła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Ja hodżu sia na wnesenie p. Bobrzyńskoho aby wnesenia moji widosłaty do komisyi szkilnoj, z tym, szczoby szcze toji sesyi pryjszła zi sprawozdaniem. Odnak dumaju, szczo na wsi moji rezolucyji potrebujut buty widosłani do komisyi szkilnoi, — imenno rezolucya poślidna, kotra domahaje sia: „Wzywaje sia prawytelstwo, szczoby jak najskorsze wystawyło budynok na pomiszczenie gimnazyi Franc-Josyfa w Ternopoły“ — bo sprawa tut poruszena buła wże połahodżena i dotyczna suma jest wstawłena w budżet, a chodyt' o toje, aby prysporyty akcyju, kotra ne znaju z jakych pryczyn tak dowho sia protiahaje.

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. **Bobrzyński.** Dlatego traktowałem wszystkie rezolucye łącznie, ponieważ one są podane pod literami a, b, c itd., jakoby jedna organiczna całość.

Sądzę jednak, że można tę jedną rezolucyę o budowie gimnazyum wyeliminować. Dlatego w tym kierunku mój wniosek cofam, a ograniczam się do wniosku, ażeby wszystkie inne rezolucye od lit. a—d z wyjątkiem rezolucyi pod lit. e, odesłać do komisyi szkolnej.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa formalna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Spraw. p. St. **Tarnowski.** Niemam nic przeciwko wnioskowi p. Bobrzyńskiego, ani przeciw uchwaleniu wezwania do Rządu, ażeby przyspieszył budowę gimnazyum im. Franciszka-Józefa w Tarnopolu.

Marszałek. Czy p. Bobrzyński życzy sobie głosu w sprawie poprawki p. Oleśnickiego?

P. **Bobrzyński.** Nie — wobec postawienia odnośnego wniosku.

Marszałek. Będziemy tedy głosować nad wnioskiem p. Bobrzyńskiego, aby rezolucye p. Oleśnickiego od a. do d. odesłać do komisyi szkolnej, z poleceniem do zbadania i zdania sprawy jeszcze w sesyi bierzącej.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Oleśnickiego. (Czyta):

e) by jaknajrychlej przystąpił do budowy budynku celem pomieszczenia gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

Czy żąda kto głosu pod względem merytorycznym? (Nikt). Kto tę rezolucyę przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony iteresów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych. Sprawozdawca p. **Paygert** ma głos.

Sprawozdawca p. **Paygert** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Sejm wzywa c. k, Rząd:

1. Ażeby układ z Węgrami ochraniał nas przed zawlekaniem z Węgier chorób raraźliwych zwierząt domowych lepiej niż to dotąd było i niż to czyni projektowana ugoda.

2. Ażeby koleje przedlitawskie nie woziły towarów węgierskich taniej niż nasze.

3. Ażeby ceny przewozu naszych produktów rolniczych na kolejach państwowych przy wywozie za granicę Monarchii zniżył do poziomu taryf transitowych przyznanych produktom rolniczym rosyjskim.

4. Ażeby zawierając traktaty handlowe z państwami środkowej i zachodniej Europy, w szczególności z państwem niemieckiem, starał się o uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków dla wywozu naszych zwierząt domowych, płodów gospodarstwa rolnego, drzewa, nafty i towarów przemysłu, z powyższą produkcyą surową związanego. Nowa ustawa niemiecka ograniczyła możność zniżenia ceł od czterech najważniejszych gatunków zboża, należy więc dla innych produktów gospodarstwa wiejskiego uzyskać o tyle korzystniejsze warunki wywozu do Niemiec, aby strata nasza choć w części pokrytą tem była.

5 Ażeby domagał się usunięcia wszelkich urządzeń handlowo-cłowych mających taki sam skutek, jak gdyby opłacano premię eksportową za wywóz płodów rolnych mianowicie zniesienia tak zwanych „Einfuhrscheine“ w obrocie handlowym z Austro-Węgrami.

6. Ażeby starał się o ścisłe wykonanie ze strony Niemiec konwencyi weterynaryjnej i o usunięcie nieuzasadnionych zakazów importu bydła i nierogacizny z Galicyi pocho-

dzącego. Nowa umowa powinna być tak sformułowaną, iżby nie dopuszczała dowolnego, a z naszą krzywdą połączonego, stosowania postanowień w niej zawartych.

7. Ażeby w razie zawarcia traktatu z państwami bałkańskiemi rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, a przedewszystkiem nie zezwolił na przywóz zwierząt domowych z Rosyi i z krajów bałkańskich.

8. Ażeby nie przyznawał Serbii żadnych ulg cłowych dalej idących niż te, które posiadać będą inne państwa przez Austro-Węgry pod względem handlowym najżyczliwiej traktowane, ażeby dostatecznie wysokie cła i przed konkurencyą serbską produkta austro węgierskie ochraniały.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył starania do przeprowadzenia powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców wniósł odpowiednie przedstawienie do c. k. Rządu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

A) Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby układ z Węgrami ochraniał nas przed zawlekaniem z Węgier chorób zaraźliwych zwierząt domowych lepiej niż to dotąd było i niż to czyni projektowana ugoda.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Paygert** (czyta).

2. Ażeby koleje przedlitawskie nie woziły towarów węgierskich taniej niż nasze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. **Paygert** (czyta).

3. Ażeby ceny przewozu naszych produktów rolniczych na kolejach państwowych przy wywozie za granicę Monarchii zniżył do poziomu taryf transitowych przyznanych produktom rolniczym rosyjskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. **Paygert** (czyta).

4. Ażeby zawierając traktaty handlowe z państwami środkowej i zachodniej Europy, wszczególności z państwem niemieckiem, starał się o uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków dla wywozu naszych zwierząt domowych, płodów gospodarstwa rolnege, drzewa, nafty i towarów przemysłu, z powyższą produkcyą surową związanego. Nowa ustawa niemiecka ograniczyła możność zniżenia ceł od czterech najważniejszych gatunków zboża, należy więc dla innych produktów gospodarstwa wiejskiego uzyskać o tyle korzystniejsze warunki wywozu do Niemiec, aby strata nasza choć w części pokrytą tem była.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. **Bobrzyński.** Może rzadko kto w tej Wysokiej Izbie znajduje się w tem położeniu, co ja, że zaproponuje dodatek, złożony tylko z jednego słowa, a to słowo złożone jest tylko z trzech liter, a jednak w tem jednem słowie, w tych trzech literach mieści się ochrona wielkiej gałęzi gospodarstwa krajowego, rozpowszechnionego szczególnie w tych powiatach, które ja reprezentuję.

Mam na myśli ryby. Stawiając wniosek, aby tu pomiędzy słowami „naszych zwierząt domowych“ a „płodów gospodarstwa rolnego“, wtrącić słowo „ryb“, czynię zadość nietylko gorącej potrzebie lokalnej, ale i produkcyi naszej ogólnej i jej eksportu w tym kierunku, który się już za naszą inicyatywą rozwinął i który rokuje na przyszłość jeszcze większe nadzieje.

Produkcya ta i jej eksport są dziś zagrożone taryfą celną niemiecką, która na karpie nakłada cło 17 marek 80 fen. Intencya nasza leży jednak nietylko w tem, aby cło u nas zostało uchylone. Idzie jeszcze o co innego. Ryby te eksportuje się żywe w wodzie. Jeżeli beczka z rybami przechodzi przez granicę i ryby mają być oclone, to zważenie ich, gdyby miały być z wody wyjmowane, odbywałoby się ze znaczną szkodą. Połowa by wyginęła, a okoliczność ta, choćby cło było niskie, musiało podciąć tę nadzwyczaj ważną dla nas gałąź produkcyi rolniczej.

Ja do pewnego stopnia mam tytuł, żeby się ująć za tem, bo przed 15 laty byłem referentem ustawy rybackiej. Ustawa ta niekoniecznie odpowiedziała tym nadziejom, któreśmy z nią łączyli i które wypowiadałem z tej tu trybuny, ale mam nadzieję, że ostatecznie przyjdzie do przełamania pewnych trudności, z którymi mamy obecnie do walczenia i znajdzie się sposób, aby ustawę tę naprawdę wykonać.

Jeżeli zaś będziemy mieli możność eksportu ryb, to gospodarstwo rybne może się stać bardzo poważnem źródłem bogactwa narodu. W tych stronach, o których mówiłem na wstępie, w powiecie wadowickim i bielskim gospodarstwo rybne jest nietylko gałęzią gospodarstwa obszarów dworskich, ale za przykładem poszli włościanie i ktoby z panów w tamtych stronach przyjrzał się okolicom, to ujrzałby, że każdy strumyk wody, każde zagłębienie terenu jest w tym celu zużytkowane, wszędzie hodują karpie.

Jest to dowodem, jak inicyatywa ludzi prywatnych mogła tradycyę świetnego niegdyś u nas gospodarstwa rybnego odświeżyć, jak mogła się przyczynić do powiększenia rentowności gospodarstw tak większych jak i mniejszych.

Z tych otóż powodów czynię wniosek na wstępie pomieniony.

P. **Kolischer**. Proszę o głos.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Bobrzyńskiego. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer**. Wysoka Izbo! Ja zupełnie na tym samym stoję stanowisku co do kwestyi ryb, jak poprzedni mowca i my wszyscy, którzy zasiadamy w komisyi cłowej we Wiedniu, zwracaliśmy już uwagę organom rządowym na ważność tej sprawy dla zachodnich krańców naszego kraju. Specyalnie na to zwracaliśmy uwagę, że podług pruskiej taryfy kolejowej już dziś przy obliczaniu wagi przy transportach ryb, które idą z Oświęcimia ku Wrocławiowi i Berlinowi, oblicza się podług pojemności beczek i transport i wartość, że tak powiem, tego, co jest poza wodą.

Przez ten fakt daliśmy rządowi do zrozumienia, aby przy pertraktacyach odnośnych z państwem niemieckiem w tym mniejwięcej guście, gdyby się nie udało uzyskać takiego stanu rzeczy, który jest bezcelnością tego artykułu, rzecz tę traktował. Nie podlega bowiem najmniejszej wątpliwości, że właśnie tendencya agraryuszy niemieckich polega na tem, aby działać prohibitywnie przeciw naszemu importowi, bo gdyby stało się, jak JE. p. Bobrzyński mówi, iżby żadnych ułatwień nie dali, to naturalna rzecz, że ryby zdechłyby 10 razy wcześniej, zanimby do oclenia u Prusaków przyszły. Popierając tę myśl, wypada mi powiedzieć kilka słów do punktu, o którym obecnie mowa. Rzecz się ma dla nas, jako kraju, który zastępuje rolnicze interesa, następująco:

Nie trzeba się łudzić i to 3 razy powtarzam, aby przyszła taryfa cłowa w punkcie ochrony ceł od zagranicy, wielkie dla agrarnych nowych interesów przyniosła korzyści. Nie trzeba się łudzić dlatego, ponieważ tak długo, jak długo będziemy ekonocznie z Węgrami złączeni, tak długo cła agrarne co do importu w cenie albo całkiem nie, albo minimalnie będą mogły być wyrażone. Bo cło dopiero w tedy podwyższa cenę artykułu, a o to chodzi, gdy ten artykuł, w znaczniejszej ilości jest importowany i to dlatego ma znaczenie, żeby to, co dziś jest, nie stało się przez inwazyę jakąś azyatycką, albo inną, o której dziś nie wiemy, przez wybudowanie środków komunikacyjnych na zachodzie i wschodzie, jeszcze gorsza.

Atoli rzecz ma się tak, że jeżeli w państwie niemieckiem agraryusz walczy o każdego feniga i każdą markę, to wie z matematyczną pewnością, że o tyle artykuł pójdzie w górę, a u nas można powiedzieć, że te wszystkie cła będą na papierze, jak się dziś rzecz ma, ponieważ to cło, które obecnie mamy, nie jest wyrażone w cenie pszenicy, nie jest wyrażone w cenie bydła, nie jest wyrażone w cenie innych artykułów. Dowodem na to że zboże amerykańskie kosztuje loco Hamburg bez cła tyle, co we Wiedniu, to znaczy, że to cło nigdy nie bywa opłacane. Jeżeli więc tu radość z podwyższenia ceł dla agraryuszy staje się illuzoryczną, jak długo z Węgrami jesteśmy złączeni, to trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć i sobie i innym i przy każdej sposobności, że ofiara, którą my Polacy i Galicya ponosimy wogóle dla mocarstwowego stanowiska Austryi, jest podwójną, potrójną i poczwórną; (**Brawa**) bo jeżeli 23. b. m. zjadą się w Bernie przemysłowcy i mówić będą o tem, czy mamy być z Węgrami, czy nie, to z pewnością 95% przemysłowców na kwestyonaryusz odpowie, my bez Węgier pójdziemy bez butów, bo my w tej ochronie cła mamy wielki zbyt do Węgier i Galicyi, bez których przemysł austryacki zginie, my jednak przy podwyższeniu ceł znajdujemy się naturalnie w całkiem innem położeniu, jak przy cłach przemysłowych, gdzie każdy centym podwyżki musi się odbić na cenie produktu, musi podwyższyć rentę industryjną i obciążyć konsumentów. Jeśli rzeczy tak się mają, to ten fakt, o którym p. referent wspomniał, jest najważniejszym punktem tego programu, co do którego nie-

stety z drugiej strony mianowicie państwa ościenne, mają to samo kryteryum co i my.

A teraz proszę panów, jest to ciekawy objaw, i potrzeba, ażeby tę rzecz raz sobie uprzytomnić, mówi Heine gdzieś tam, że nie lubi Francuzów, ale lubi ich wino. Nie potrzebujemy Niemców, a tem mniej Prusaków lubić, ale musimy sobie powiedzieć, że dziwnym zbiegiem okoliczności nasze geograficzne położenie sprawia, że my, którzy od nakrycia głowy do butów wszystko kupujemy od ościennych Niemców i czeskiej prowincyi, do nich prawie nic nie sprzedajemy, lecz za granicę państwa. Trzeba skonstatować, że nasze drzewo jest z austryackich targów przez politykę taryfową austryacką i węgierską wyrugowane, trzeba skonstatować, że nasz chłop, jeżeli swoje bydło posyła na targ wiedeński, to na wiedeńskim targu dostaje cenę tak niemożliwą, że wobec wszechpotężnej konkurencyi we Wiedniu z importem legalnym, czy nielegalnym via Serbia absolutnie konkurować nie może.

Jeżeli powstaje chwila, jak w tym roku, że Niemcy przez konieczność, przez parcie kół szerokich, otwierają tylko na chwilę granicę chłopu, producentowi u nas dzieje się lepiej.

Dlatego dla nas ponad te wszystkie kwestye najważniejszą kwestyą jest, ażeby stosunki naszego eksportu do sąsiedniego państwa się nie popsuły a tyczy się to głównie tych dwóch artykułów, z których nasze społeczeństwo żyje i żyć na razie niestety musi, eksportu zwierząt — (bo bądź co bądź ryby są zwierzętami) — i drzewa.

Jedno i drugie to nie podrzędne rzeczy, jedno i drugie to pierwszej wagi rzecz, bo jeżeli się mówi o eksporcie drzewa, to się nie eksportuje tylko to drzewo, lecz eksportuje się pięć razy tyle robocizny, t. j. uwiezioną pracę ludzką, która leży w tem przysposobionem drzewie.

Otóż my w tej chwili znajdujemy się co do tego w groźnej sytuacyi, bo z końcem grudnia b. r. wygasa wypowiedziany traktat z Włochami a sytuacya jest taka, że z powodu formułki Szella rząd nie może traktować z Włochami, że wobec obstrukcyi czeskiej i niemieckiej cała maszyna państwowa gotowa stanąć i ostatniego grudnia nie będziemy mieli z państwem sprzymierzonem żadnego traktatu handlowego. Konsekwencyą tego może być, że odbyt drzewa z południowych prowincyj alpejskich do Włoch, które drzewa nie mają, może być zatamowany.

Cóż nas to może obchodzić? Obchodzi to nas bardzo. Bo z chwilą, kiedy oni w swem pograniczu zostaną zatamowani z drzewem, całe to drzewo pójdzie gdzieindziej, pójdzie tam, gdzie my chcemy sprzedawać i wszystko będzie miało depresyę, której sobie przedstawić nie można.

Idźmy dalej. Z bydłem rzecz tak stoi, że produkcya bydła, to nie produkcya zboża. Przy zbożu czynniki zewnętrzne, czynniki przyrody tak wielki wpływ wywierają, że choćby ceny były wyższe, to ad infinitum produkować nie można.

Ale inna rzecz z bydłem. W Niemczech na podstawie uwolnień albo ułatwień importu wszystkiego, co do wyżywienia bydła jest potrzebne, może się tak potężnie produkcya bydła podnieść że bez naszego obejść się będą mogli. Konsekwencyą w pierwszej linii dla chłopa a w drugiej dla większej własności, która żyje przy intenzywniejszem gospodarstwie z bydła, będzie ta, że wszystkie inne kwestye są minimalne wobec tej kwestyi.

Jeżeli się doda, że nasza produkcya chmielu, który jest artykułem u nas się wzmagającym i zatrudniającym wiele rąk w kraju, jest zagrożoną wobec taryfy niemieckiej, jeżeli wszystkie te rzeczy sobie przedstawimy, to musimy sobie powiedzieć, że chwila obecna jest o tyle cięższą, że my ponosząc już te ofiary ekonomiczne, wynikające z naszego stosunku ekonomicznego do Węgier, tak się z tą rzeczą opóźniamy, że układy co do tych spraw nie będą mogły być prowadzone tak, jak potrzeba, bo o wszystkich tych układach nie rozstrzyga rozwój, lecz rozstrzyga siła i władza. A doświadczenie, którego nabraliśmy w Brukseli uczy nas, jak bardzo niestety bagatelizują na targach światowych to państwo ekonomicznie, do którego należymy. I dlatego proszę Panów, nie trzeba dolewać oliwy do ognia i nie trzeba, jakkolwiek może pretensye Węgrów obecnie na niejednem polu są wielkie, wystąpić przeciw Węgrom, z którymi historycznie byliśmy zawsze sprzymierzeni, przeciwnie musimy się — jest to naszą rolą polityczną w tej kwestyi pogodzić, ażeby raz już ta wojna bez końca, ta wojna bez granic, ta bez celu między Austryą a Węgrami była o tyle pokojowo załatwioną, ażebyśmy nareszcie mogli przystąpić do traktatów handlowych z państwami ościennymi. Skończyłem.

(**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paygert.** Wysoka Izbo! Odpowiadając szan. p. JE. Bobczyńskiemu, muszę przyznać, że rybołostwo to

nader ważna gałęź naszej produkcyi, która zasługuje na ułatwienia warunków eksportu.

Jeźli komisya o tem w sprawozdaniu nie wspomniała, to uczyniła to tylko przez zapomnienie.

Co do ogólnych uwag p. Koliszera, to żałuję, że przy dyskusyi ogólnej nie miałem sposobności bliżej w te rzeczy wejść. Przy dyskusyi szczegółowej muszę ograniczyć się do krótkiej odpowiedzi: Nie podzielam zapatrywań p. Koliszera, aby cła ochronne nie miały wywierać u nas wpływu na cenę produktów rolnych. Jest to jedna z bardzo ważnych i spornych kwestyj w ekonomii społecznej o ile cła cenę podnoszą. Sądzę, że w jakim stopniu cła ochronne wywierają wpływ na cenę produktów, zależy od położenia targowego, sądzę, że z jednej strony rzadko jest takie położenie targowe, żeby całe cło ochronne znalazło wyraz w cenie, a z drugiej strony znowu rzadko jest takie położenie handlowe, ażeby cła ochronne żadnego wpływu nie wywierały na podniesienie się cen towarów.

Pod tym względem nie podzielam zapatrywań tak wytrawnego ekonomisty, jakim jest szan. p. Milewski. Sądzę, iż nietylko sam rzeczywisty import, ale już możność importu na cenę wpływ wywiera.

Co do sprawy układu z Węgrami muszę zauważyć, że organizm objęty wspólną granicą cłową może się dobrze rozwijać, jeżeli jest rzeczywiście organizmem, jeżeli go nie tyczy tylko ta zewnętrzna powłoka t. j. wspólna granica cłowa ale i zgodna polityka ekonomiczna. Nie mówię o wspólnej polityce, bo niemożebnem to jest wobec zupełnej samodzielności obu państw Monarchię naszą tworzących.

Sądzę, że przy dobrej woli pewna zgodność dałaby się osiągnąć, przynajmniej o tyle, ażeby nas zabezpieczyć przed środkami polityki węgierskiej, wywierającymi taki sam skutek, jak gdyby opłacano premię eksportową za wywóz płodów rolnych do Przedlitawii, a nakładano cło na przywóz stamtąd.

Świadomi jesteśmy ofiar, które wspólność cłowa z Węgrami na nas nakłada, mimo to przeciw ugodzie z Węgrami strzeżącej równomiernie dobro obu połów Monarchii wystąpić nam nie należy, bo w interesie obu narodów ten kraj zamieszkujących leży jaknajwiększy rozwój siły mocarstwowej monarchii Habsburgów. Zerwanie związku cłowego mogłoby wywołać skutki, które się nie dadzą przewidzieć, mogłoby się zdażyć iż już po niewczasie spostrzeglibyśmy, że dla sprawy czysto ekonomicznej, chęci uzyskania trochę wyższej ceny za płody rolne, poświęciliśmy nasz wspólny interes narodowy. Proszę imieniem komisyi o uchwalenie wniosku z poprawką JE. Bobrzyńskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. **Kolischer.** Jest jeszcze poprawka p. Bobrzyńskiego.

Marszałek. Dziękuję p. posłowi za przypomnienie, ale poprawki nie potrzeba poddawać osobno pod głosowanie, jeżeli p. sprawozdawca imieniem komisyi przyjął ją.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać następny wniosek.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

5, Ażeby domagał się usunięcia wszelkich urządzeń handlowo-cłowych mających taki sam skutek, jak gdyby opłacano premię eksportową za wywóz płodów rolnych, mianowicie zniesienia tak zwanych „Einfuhrscheine“ w obrocie handlowym z Austro-Węgrami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo! Przy tym punkcie stawiam poprawkę, ażeby po słowach „zniesienia t. zw. Einfurscheine“ dodano i „obrotu mlewa“.

Jest to rzecz konieczna. Jak wiadomo obrót mlewa został u nas w r. 1900 zniesiony a cena zboża została podwyższona.

Otóż zachodzi obawa, że w latach urodzaju, ponieważ cena zboża rosyjskiego i amerykańskiego zapewne się zniży ad minimum, może zajść wypadek, że w państwie niemieckiem zboże rosyjskie i amerykańskie zostałoby wymielonem i do Austryi mogłoby wejść przy zwrocie cła niemieckiego.

Obawa a raczej nadzieja, ażeby cena zboża owego w latach normalnych poszła w górę jest bez znaczenia w kraju, w którym na import pszenicy nigdy liczyć nie można, Tu cła pomódz nie mogą.

Dla naszego rolnictwa byłby ratunek jedyny, gdyby powstała granica między Austryą a Węgrami.

Dlatego podzielam zdanie p. Kolischera, że ugoda austro-węgierska jest wielką ofiarą, jaką Galicya czyni na rzecz rządu centralnego, na rzecz prowincyi zachodnich.

Za tę ofiarę należałoby się domagać jakichś korzyści, czy to w taryfach kolejowych, czy w ulgach podatkowych, czy wogóle innych gospodarczych ułatwieniach.

Jednak dziś już należałoby postawić rezolucyę, że żądamy od rządu przywrócenia obrotu mlewa.

Nie stawiam jednak tej rezolucyi, gdyż mimo postawionego i przez komisyę przychylnie załatwionego wniosku sprawa ta przez Wysoką Izbę nie została załatwioną.

Dodać muszę, że wskutek podwyższenia ceł, grozi jeszcze większe niebezpieczeństwo jednej gałęzi przemysłu, rozwiniętej u nas w Galicyi, t. j. przemysłowi młynarskiemu.

Ponieważ przez wysokie cła zostanie wykluczona możność eksportu, należy się obawiać, że to superplus wyrobów węgierskich zostanie skierowane do Galicyi, Szląska i Morawy a młyny które dotąd, jako takie prosperują, będą musiały czynności swojej zaniechać.

Jestto dziwna rzecz, że w Niemczech partya agrarna kultywuje i popiera obrót mlewem, a u nas partya agrarna go właśnie zwalcza.

Wątpię, czy państwu niemieckiemu miłe będą moje poprawki, ale są one koniecznie potrzebne w interesie szerokich kół i dlatego proszę Wysoką Izbę o ich uchwalenie. (Oklaski.)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Abrahamowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Abrahamowicz.** Ograniczę się do słów kilku, bo wiadomo mi dobrze, że o 3-ciej godzinie zbierają się niektóre komisye i że tempo prac tej Wysokiej Izby przedewszystkiem wymaga, żeby jak najkróciej mówić.

Nagle rzeczywiście i powiedziałbym niespodzianie szan. p. Maryewski postawił tu wniosek względnie rezolucyę z wezwaniem do Rządu, ażeby obrót mlewem, który wreszcie w Austryi został uchylony, napowrót przywrócono.

A więc na to reprezentacya tego kraju we Wiedniu przez długi szereg lat czyniła jak najdalej idące starania i zabiegi około zniesienia obrotu mlewa, żeby teraz w myśl rezolucyi szan. p. Maryewskiego ten obrót został przywrócony, mimo że zostało skonstatowanem, że on był szkodliwym dla naszego obrotu, dla naszej produkcyi, dla młynarstwa naturalnie — młynarstwa średniego, (bo wykluczam tutaj wielkie młynarstwo)?! Tych parę słów tylko chciałem wypowiedzieć, w tem przeświadczeniu, że Wysoka Izba, przechowując w żywej pamięci to co dotychczas w tej sprawie czyniono i uczyniono, przechowując w pamięci wszystkie zabiegi reprezentacyi naszej we Wiedniu, do wniosku rezolucyjnego p. Maryewskiego się nie przychyli.

Co do tej sprawy — zdaje mi się — zachodzi tylko potrzeba odwołania się do przeszłości i zwrócenia uwagi na to, co już tylokrotnie w rezolucyach także tej Wysokiej Izby rozstrzygnięte zostało. (**Oklaski.**)

Marszałek. Przedewszystkiem pod względem formalnym podam do podarcia poprawkę p. Maryewskiego. Kto popiera poprawkę p. Maryewskiego, ażeby w rezolucyi piątej po słowie „Einfuhrscheine“ dodać: „i obrót mlewem“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paygert.** Wysoka Izbo!

Muszę się sprzeciwić tak pierwszej, jakoteż i drugiej części przemówienia p. Maryewskiego, Pierwszej części dlatego, ponieważ jest ona bezprzedmiotową; bezprzedmiotową, ponieważ obrotu mlewem w tejże formie, w jakiej myśmy go mieli przed r. 1899 i jak go miało państwo niemieckie przed r. 1894; dziś Niemcy nie mają. Wprawdzie młynarz może sprowadzać zboże bez opłaty cła, ale to tylko właśnie na podstawie owych t. zw„ Einfuhrscheine“.

Na dowód tego przeczytam Panom art. 3. §. 11-go nowej ustawy cłowej niemieckiej. (Czyta):

„Den Inhabern von Mühlen oder Mählzereien werden bei der Ausfuhr ihrer Erzeugnisse Einfuhrscheine über eine entsprechende Menge Getreide oder Hülsenfrüchte (Ziffer I.) ertheilt. Ueber das hierbei in Rechnung zu stellende Ausbeutverhältniss trifft der Bundesrath Bestimmung“,

A więc, młynarz wywożąc mąkę, dostaje tak samo Einfuhrschein, jak kupiec i rolnik wywożący zboże. Wobec tego dodatek ten p. Maryewskiego jest zupełnie zbyteczny, i gdyby został uchwalony, to możnaby słusznie Wysoką Izbę posądzać, że nie znała ustawy niemieckiej!

Jeszcze bardziej stanowczo sprzeciwić się muszę drugiej części przemówienia p. Maryewskiego. Wysoka Izbo! Jednym z pierwszych kroków i objawów nowego kursu w polityce cłowej austryackiej było rozporządzenie z dnia 22. września 1899 znaczące obrót mlewa. Rozporządzenie to było owocem długoletnich starań i usiłowań rolników naszych, którym wreszcie udało się znieść ten obrót mlewem, a p. Maryewski

a p. Maryewski chciałby go obecnie przywrócić?

Nie będę wchodził w szczegóły, zaznaczę tylko, że podczas trwania tego prawa przewieziono do Austro-Węgier na podstawie obrotu mlewa przeszło 20 milionów cetnarów metrycznych pszenicy, a wywieziono tylko połowę mąki z niej wyrobionej.

Reszta zaś pozostała w kraju, depresyonując nasze ceny. Co gorsza, była używana przez wielkie młyny budapeszteńskie do zniżkowych spekulacyi giełdowych.

Podczas trwania obrotu mlewa, import pszenicy był bardzo znaczny. W roku 1897, 1898 i 1899 import pszenicy wynosił przeciętnie $2^3/_4$ miliona cetn. metr.

Natomiast po jego zniesieniu w r. 1901 i 1902 import wynosił mniej więcej tylko po 300.000 cent. metr,

Obrót mlewem nie pozwalał rolnikowi wykorzystać dobrego położenia targowego, gdy tylko podaż krajowego zboża zmniejszała się, natychmiast sprowadzano zboże zagraniczne bez opłaty cła. Dopiero po zniesieniu obrotu mlewem, zapotrzebowania miejscowe cały swój wpływ na cenę rozwinęły. Dziś są przykłady, że nawet na wschodnich krańcach Galicyi, cena pszenicy jest czasem wyższa, niż we Wiedniu. Dawniej było to niemożebne, ponieważ młyny nasze wolały sprowadzać zboże rosyjskie, bez opłaty cła.

Z obrotu mlewa korzystały tylko duże młyny, mające stosunki handlowe poza granicami Monarchii. Średnie od czasu zniesienia obrotu mlewem poczęły się lepiej i raźniej rozwijać.

Decentralizacya przemysłu młynarskiego jest bardzo karzystną dla rolnictwa, zmniejsza koszta przywozu pszenicy i ułatwia gospodarzom nabywanie grysu.

Podług dr. Benisa młyny galicyjskie mielą obecnie po zniesieniu obrotu mlewem rocznie o 200.000 cetn. m. mniej. Przemielenie tych 200 000 c. metr., to zajęcie zaledwie dla kilkudziesięciu robotników, temu zmniejszeniu w zapotrzebowanie sił roboczych po dużych młynach odpowiada większe zapotrzebowanie sił roboczych w młynach średnich, ponieważ dziś jest ich więcej, a przedewszystkiem dobry wpływ zniesienia obrotu mlewem na położenie ekonomiczne milionów rolników.

Nie chcąc już wchodzić w szczegóły tej sprawy, odwołuję się na dokładne w tej mierze wywody JE. p. Abrahamowicza i moje, złożone podczas ankiety zwołanej w tej sprawie przez Wydział krajowy.

Kończąc powtarzam, że przywrócenie obrotu mlewem byłoby dla naszego rolnictwa wielką klęską, dlatego jestem przeciwny uchwaleniu rezolucyi, zapowiedzianej przez p. Maryewskiego, jako domagającej się przywrócenia obrotu mlewem.

Kończę i proszę Wysoką Izbę o uchwalenie wniosku komisyi.

Marszałek. Podaję do głosowania naprzód wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podaję do głosowania wniosek dodatkowy p. Maryewskiego, ażeby posłowie „Einfurscheine“ dodać „i obrót mlewem“. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Proszę odczytać następny wniosek.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

6. „Ażeby starał się o ścisłe wykonanie ze strony Niemiec konwencyi weterynaryjnej i o usunięcie nieuzasadnionych zakazów importu bydła i nierogacizny z Galicyi pochodzącego. Nowa umowa powinna być tak sformułowaną, iżby nie dopuszczała dowolnego, a z naszą krzywdą połączonego, stosowania postanowień w niej zawartych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać następny wniosek,

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

„7. Ażeby w razie zawarcia traktatu z państwami bałkańskiemi, rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, a przedewszystkiem nie zezwolił na przywóz zwierząt domowych z Rosyi i krajów bałkańskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

„8. Ażeby nie przyznawał Serbii żadnych ulg cłowych, dalej idących niż te, które posiadać będą inne państwa przez Austro-Węgry, pod względem handlowym najżyczliwiej traktowane, ażeby dostatecznie wysokie cła i przed konkurencyą serbską produkta austro-węgierskie ochraniały“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

„B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył starania do przeprowadzenia powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców wniósł odpowiednie przedstawienie do c. k. Rządu“,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Kałuszu, za powszechny i publiczny. (**All. 406**).

Sprawozdawca p. Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Wurst** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączoną ustawę.

„Ustawa

nadająca szpitalowi w Kałuszu charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Kałuszu zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Art. II.

Komitet szpitala składać się ma:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z prezesa Rady powiatowej w Kałuszu, lub jego zastępcy;

c) z delegata Rady powiatowej;

d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów budowy nowego, dobudowy lub rozszerzenia starego gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia odbudowanej części, ponosić będzie powiat kałuski.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wurst.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wurst.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Teraz proszę odczytać wnioski nagłe.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły

W dniu 14. września b. r. wybuchł pożar we wsi Lacko pod Dobromilem i obrócił w perzynę 25 gospodarstw włościańskich wraz z całą krescencyą. Pastwą płomieni padły także szkoła i cerkiew. Szkoda ogólna wynosi 18.000 K.

Pożar był tak gwałtowny, że pogorzelcy nie byli wstanie uratować chociażby odzieży i statków gospodarskich.

Nędza wśród poszkodowanych i ich rodzin jest ogromna a komitet ratunkowy w Dobromilu zawiązany, zdołał zaledwie 320 K. zebrać i rozdać między pogorzelców.

Ze względu na zbliżającą się zimę szybka pomoc jest konieczna.

Wnoszą tedy podpisani:

Wysoki Sejm raczy udzielić pogorzelcom wsi Lacko pod Dobromilem zapomogę jednorazową w kwocie 1000 K.

We Lwowie d. 16. października 1903.

Wnioskodawca

Dr. Tarnawski w. r.

Szponder, Bojko, Krempa, Schätzel, Tomaszewski, Buynowski, Vayhinger, Romanowicz, Fruchtman, Jabłoński, Huza, Bednarski, Dr. Maiss, Kolischer.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Tarnawski.

P. **Tarnawski.** Klęska pożarów w jesieni u nas zwyczajna nie ominęła i wsi Lacko w powiecie dobromilskim.

W dniu 14. września t. r. padło tam 25 osad pastwą płomieni. Zgorzała także szkoła, zgrorzała i cerkiew. 25 gospodarzy straciło całe mienie i pozostaje w nędzy.

Zawiązał się w Dobromilu pod egidą starostwa komitet ratunkowy, który jednakże pozyskał dotychczas bardzo marną pomoc bo zaledwie kwotę 320 K.

Nędza jest sroga a zima zbliżająca się tę nędzę jeszcze pomnoży.

Szkody wynoszą 18.000 K.

Konieczną tu jest więc doraźna pomoc i dlatego też na prośbę i żądanie komitetu pozwoliłem sobie wnieść do Wysokiej Izby nagły wniosek z prośbą o przyznanie gminie Lacko pomocy doraźnej w kwocie 1000 K.

Marszałek. Żąda kto głosu w sprawie nagłości wniosku,

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wniosek ten popieram najgoręcej z tym atoli dodatkiem, żeby Wysoki Sejm przyznał przynajmniej 5000 kor., bo jeżeli się tyle osad spaliło, to kwota 1000 K. jest stanowczo zamałą.

Marszałek. Kto uchwala nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjąta.

A pod względem formalnym jakiej komisyi chce mieć p. Tarnawski przydzielony ten wniosek.

P. **Tarnawski.** Proszę o przydzielenie go kowisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze drugi wniosek nagły, który zechce wnioskodawca p. Huryk w zastępstwie sekretarza ks. Bohaczewskiego odczytać.

P. **Huryk** (czyta):

Wnesenie nahłe

posłą Huryka i tow. w sprawi udiłenia zapomohy pohorilciam seła Wowczkiw i Dubiwci powitu stanisławiwskoho.

Dnia 17. weresnia s. r. znyszczyw pożar 46 zahorod selańskych z usima prypasamy zbiża i paszi w seli Wowczkowi, a 12 zahorod w seli Dubiwciach, w powiti stanisławiwskim. Razom 58 rodyn zistało bez kuta i chliba.

Szczoby pryjty w pomicz neszczasnym, pidpysani wnosiat: Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty dla pohorilciw w hromadi Wowczkiw 2000 K. a dla pohorilciw w Dubiwciach 600 K. tytułom bezzworotnoji zapomohy z fondiw krajewych.

Huryk

wneskodatel,

Korol, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Ołesnyckyj, Brykczyński, Wilczkiewicz, Mazykewycz Buynowski, Barabasz, Staruch, Mohylnyckyj, Barwińskyj, Tomaszewski, Krempa, Bojko, Stapiński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme! Dnia 17. wereśnia znyszczyw pożar 46 zahorod w hromadi Wołczkiw w powiti stanisławiwskim, a 12 w seli Dubiwci toho powita.

Pożar znyszczyw ne tilko budynki ałe takoż prypasy zbiża i znadibia hospodarskyi, a takoż odiż i szmatia, bo szyryw sia z takoju skorostiju, szczo ratunok wsiakij buw nemożływyj. Toż z ohladu na spiznenu poru, lito kinczyt sia, a z neszczasływych połowyna ne buła zaasekurowana, i pożar duże tiażko ditknuw ich, bo znyszczyw wsiakiji prypasy hospodarskiji — i z ohladu na toje szczo seło Dubiwci buło wże ditknene neszczastiem elementarnym, ja proszu Wys. Sojm szczoby uwzhladnyw nahlist wnesenia — a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości wniosku żąda jeszcze kto głosu? Nikt głosu nie żąda.

Kto popiera nagłość wniosku zechce rękę podnieść. Nagłość uznana.

Pod względem formalnym żąda kto głosu? Jeżeli nikt, kto się zgadza z tem, by wniosek przydzielony został komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że przemysł naftowy, jedyny wielki w naszym kraju, przechodzi skutkiem nagłego rozwoju produkcyi od dwóch lat dotkliwe przesilenie, powodujące niezmierne straty, zarówno dla przedsiębiorców jak dla całego gospodarstwa krajowego,

zważywszy, że ta coraz wzrastająca mnogość produktów naftowych po zaspokojeniu potrzeb monarchii austro-węgierskiej musi znaleść odbyt w eksporcie zagranicznym,

zważywszy, że jedynym środkiem zaradzenia złemu jest odpowiednia ilość zbiorników, w którychby surowiec naftowy mógł być zamagazynowany i stanowił z jednej strony podstawę kredytu dla producentów w formie zaliczek na zamagazynowany produkt, z drugiej zaś rezerwę dla interesu eksportowego oraz wogóle organizacyę podaży produktu,

zważywszy, że w utrzymaniu i rozwoju przemysłu naftowego są zainteresowani i w swym bycie zależni nie tylko przedsiębiorcy, lecz także dziesiątki tysięcy robotników, fabryki, rękodzielnicy, właściciele gruntów i t. d., przez co istotnie przemysł naftowy jest w całem znaczeniu przemysłem krajowym

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Bankiem krajowym obmyślił niezwłocznie środki przez ułatwienie taniego kredytu do zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie do 10.000 cystern tych produktów.

Gdyby z tego polecenia wyniknąć miało obciążenie funduszu krajowego, Wydział krajowy obowiązany będzie przedłożyć Sejmowi odpowiednie wnioski".

We Lwowie, dnia 16. października 1903.

Wnioskodawca:
Milewski w r.

St. Tarnowski, Bobrzyński A. Jędrzejowicz, Leo, W. Jaworski, Męciński, Gorayski, Garapich, Jan Urbański, Struszkiewicz, Mars, Federowicz, Kozłowski, Zdzisław Włodek, Götz, Sękowski, Wiśniewski, Rotter, Płocki, Borkowski, W. Gnoiński, Moysa, Sozański, Tomaszewski, Maryewski, Małachowski, Schätzel, Tarnawski, Kramarczyk, Potoczek, Skołyszewski, Kolischer, Jahl, E. Michałowski, Witosławski, Rutowski, Fruchtman, Vayhinger, Huza, Schnell, Cielecki, Tad. Cieński.

Marszałek: Wniosek ten umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzedzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie następnego wniosku.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

W n i o s e k.

W roku 1892 otrzymało Towarzystwo pod firmą: »Cukrownia w Tłumaczu Gumiński Votter i Spółka« koncesyę na budowę normalno-torowej kolei lokalnej, od stacyi Tłumacz-Pałahicze do miasta Tłumacza, z warunkiem zaprowadzenia i utrzymania na tejże kolei regularnego publicznego ruchu towarowego. Kolej ta została rzeczywiście wybudowaną, a kraj przyczynił się do budowy tej kolei subwencyą z funduszów kolejowych w wysokości 60.000 koron.

W roku 1898 przeszła Cukrownia w Tłumaczu, a wraz z nią rzeczona kolej, na własność Chropińskiego akcyjnego Towarzystwa. Gdy od czasu wybudowania kolei, upłynęło już lat dziesięć, a zastrzeżony koncesyą publiczny ruch towarowy nie został dotąd otworzony i wszelkie usiłowania stron interesowanych, żądających otwarcia tego ruchu, pozostały bez skutku, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zmusił Akcyjne Towarzystwo Chropińskie jako koncesyonaryusza kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz-Miasto, do bezzwłocznego dopełnienia warunków koncesyi, i otwarcia regularnego publiczuego ruchu towarowego na tejże kolei.

Wnioskodawca:
Jan Urbański w r.

Pawlikowski, Sala, Mycielski, W. Dieduszycki, Starzyński, Brunicki, Rozwadowski, Brykyczński, Czaykowski, Dr. Wł. Gniewosz, A. Lubomir-

ski, W. Kraiński, Skałkowski, Stadnicki, Lityński, Białoskórski, Ball, Niezabitowski, Lubomirski, Pilat, Cielecki, Gorayski, T. Cieński, Sękowski, Schnell.

Marszałek. Wniosek ten umieszczę na porządku dziennym poniedziałkowego w dniu 18 bm. posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia zażądał jeszcze głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Chciałem się zwrócić w kilku słowach do Ekscelencyi Marszałka, ażeby zechciał nas uwolnić od tego stanu oblężenia, w jakim się tu faktycznie znajdujemy.

Mam to przekonanie, że bezpieczeństwo publiczne we Lwowie tego nie wymaga, ażeby tylu policyantami trzeba było obsadzać plac przed gmachem, w którym obradujemy.

Faktycznie w tej chwili przechodząc tamtędy widziałem przejeżdżających 4 konnych policyantów a ile pieszych, to trzebaby dopiero policzyć.

To nam ubliża, bo przecież nikomu nie zagraża tu w tej Izbie niebezpieczeństwo. Chwała Bogu różne tu były dyskusye i chyba nikt nie może powiedzieć, żeby który z obecnych tu jaką klęskę poniósł. Nie rozumiem i nie pojmuję tego.

Jeżeli ktoś idzie na zgromadzenie i tam prowokuje, to rozumiem, że potrzeba żandarma, któryby temu zapobiegł, ale tu dla jednego człowieka cały Sejm ma być oblężony?

Dlatego też zwracam się do Ekscelencyi Marszałka, by raczył spowodować bezzwłoczne usunięcie tego stanu oblężenia — i zapobiedz tej kompromitacyi.

Marszałek. W odpowiedzi zauważam, że mam tylko ingerencyę co do gmachu sejmowego, a o policyi w gmachu sejmowym nie było tu mowy.

Muszę dodać, że ze swej strony nie prosiłem o straż policyjną przed gmachem, ale tak często czytałem w dziennikach ubolewania nad tem, że nigdy niema policyi tam, gdzie jej potrzeba — że nie chciałbym się narazić bardzo poważnym organom prasy, przez spowodowanie, ażeby policyantów na ulicy nie było.

A zatem raz dlatego, że to do mnie nie należy, a powtóre, że w każdym razie obawiałbym się popaść w sprzeczność z całą Izbą i z całą opinią publiczną, przeto w tym kierunku, aby policyantów na ulicy nie było, nie mogę przyrzec żadnej ze swej strony ingerencyi.

P. **Stapiński.** Ja wniosę interpelacyę.

Marszałek. Następne posiedzenie jutro w sobotę d. 17. października o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Milewskiego w przedmiocie ułatwienia taniego kredytu dla zbudowania zbiorników naftowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w sprawie polepszenia bytu księży wikaryuszów.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera o zaprowadzenie opłat krajowych od przedmiotów zbytkowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera o założenie szkoły rolniczej w powiecie Rzeszowskim.

5. Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach produkcyi.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

19. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 225 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury. Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

23. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

24. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku posła Wursta w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia go w zarząd kraju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

25. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Józefa Aszkara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

26. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie m. Lwowa ustawy o przymusowem połączeniu kanałów domowych z kanałami publicznemi i opłatach za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

Posiedzenie zamykam

(*Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 20. popołudniu*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

36. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Ostapczuka na poparcie poszczególnych petycyi.

Interpelacya p. Szweda w sprawie zaprowadzenia sądów rozjemczych lub sądów pokoju.

Interpelacya p. M. Urbańskiego w sprawie kolei Cisna-Strzyłki.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie uciążliwości doznawanych przez gm. Rzeki z powodu nieuregulowanych serwitutów.

Wniosek p. Kramarczyka o utworzenie stałego funduszu na zapomogi ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

Interpelacya p. Krempy w sprawie zarządu gminy Wola batorska pow. bocheńskiego.

Interpelacya p. Bojki o nadużyciach żandarmeryi rosyjskiej w powiatach pogranicznych terytoryum galicyjskiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Milewskiego w przedmiocie ułatwienia taniego kredytu dla zbudowania zbiorników naftowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w sprawie polepszenia bytu księży wikarych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera o zaprowadzenie opłat krajowych od przedmiotów zbytkowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szajera o założenie szkoły rolniczej w powiecie Rzeszowskim.

Sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Wład. Wikt. Czaykowskiego z dodatkową poprawką, Stapińskiego, Niezabitowskiego i sprawozdawcy p. Abrahamowicza. Przyjęcie wniosków komisyi z dodatkiem p. Wład. Wikt. Czaykowskiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. Rozprawa nad tem. Głos p. Barwińskiego i sprawozdawcy p. Cieleckiego. W specyalnej rozprawie przyjęcie I. punktu wniosku komisyi. Głos p. Romanowicza i sprawozdawcy do II. punktu wniosku komisyi. Przy głosowaniu skonstatowanie braku kompletu w Izbie i zamkięcie posiedzenia.

Wniosek p. Viviena o utworzenia przy Wydziałach powiatowych bezpłatnych biur pomocy prawnej dla ludności włościańskiej i małomieszczańskiej.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie regulacyi Dunajca narażającej ludność na szkody.

Interpelacya p. Gnoińskiego Jana o wymierzaniu dodatków gminnych do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw przemysłowych prowadzonych na obszarach dworskich.

Porządek dzienny 37 posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem*).

Przewodniczący JE. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu Radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 34 posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 35 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 17. października 1903.

2291. L. s. 3203. Gmina Zbaraża p. p. Ostapczuka o odpisanie pożyczki, udzielonej na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Ostapczuk. Udzielam mu głosu.

P. **Ostapczuk**: Wysokij Sojme!

Hromada mista Zbaraża wnesła petycyju do Wysokoho Sojmu w sprawi budowy szkoły, a wzhladno w sprawi kosztiw budowy sej szkoły, kotri wynosiat 120.000 koron. Sia szkoła musyła buty budowana piśla skaziwki i planiw Rady szkilnoj krajewoj, a szczo dalsze, hromada musyła zakupyty plac pid siu szkołu, kotryj kosztowaw 12.000 koron, razom otże szkoła sia kosztuje 132000 koron. Hromada mista Zbaraża ne majuczy żadnych dochodiw, bo wsio operaje sia na procentach, dodatkach wid podatkiw ne jest nyni w stani zapłatyty sich kosztiw. Wprawdi Rada szkilna krajewa dała 20.000 subwencyi, jak se nazywajut, zasiłku i udiłyła 24.000 koron bezprocentowoj pożyczki, ałe pożyczka sia maje buty stiahnena w 12 ratach. Otże hromada prosyt o darowanie sej pożyczki bezprocentowoj. Ja bohato ne maju, szczo howoryty, bo petycja sia howoryt sama za sebe, ja mohu łysze stwerdyty prawdywist sych faktiw i poperajuczy jeju horiaczo proszu o prychylne pryniatie a pid wzhladom formalnym o widosłanie do komisyi budżetowoji.

Marszałek. P. Ostapczuk stawia wniosek odesłania petycyi tej do komisyi budżetowej, podczas gdy biuro przydzieliło ją do komisyi szkolnej.

Czy żąda kto głosu? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2292. L. s. 3204. Tow. „Ruska Ochronka“ we Lwowie pp. Barwińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2293. L. s. 3205. Szczepanik Antoni emeryt. naucz. w Nowym Sączu pp. Potoczka o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2294. L. s. 3206. Gmina Klimkowce powiat Zbaraż pp. Oleśnickiego o usunięcie tamtejszego naczelnika gminy — do kom. petycyjnej.

2295. L. s. 3207. Wydział powiatowy w Nadwórnej pp. Mandyczewskiego w sprawie pożyczki na cele drogowe — do kom. drogowej.

2296. L. s. 3208. Oddział c. k. galic. Tow. gospodar. w Samborze pp. Sozańskiego o podwyższenie subwencyi krajowej na cele kultury krajowej i chowu koni — do kom. drogowej.

2297. L. s. 3209. Członkowie gminy Strutyn niżny pow. Dolina, pp. Bohaczewskiego w sprawie nadużyć tamtejszego wójta Jurka Diducha — do kom. petycyjnej.

2298. L. s. 3210. Grono nauczycieli i nauczycielek w Białej pp. Maryewskiego o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2299. L. s. 3211. Lewicki Leon emer. naucz. i stroiciel fortepianów, we Lwowie pp. Bojkę o bezprocentową pożyczkę na cel przemysłowy — do kom. przemysłowej.

2300. K. s. 3212. Zarząd kołomyjskiego Oddziału gal. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Kołomyi pp. Witosławskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2301. L. s. 3213. Wydział Pow. w Śniatynie pp. Moysę o pokrycie niedoboru, wynikłego z budowy szpitala, z funduszów krajowych — do kom. sanitarnej.

2302. L. s. 3214. Rzerzycki Julian, dyetaryasz Wydziału kraj. pp. W. Dzieduszyckiego o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

2303. L. s. 3215. Urbańska Edmundyna sierota po wicedyrektorze, Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego pp.

Niezabitowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2304. L. s. 3216. Włościanie gminy Lubiczko pow. Dąbrowa pp. Stapińskiego w sprawie niszczenia lasów — do kom. gospodarstwa krajowego.

2305. L. s. 3217. Tow. gimn. „Sokół“ w Jarosławiu pp. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

2306. L. s. 3218. Stow. sług katol. św. Zyty w Stanisławowie pp. T. Cieńskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2307. L. s. 3223. Gmina Pieniążkowce pp. Bednarskiego o zasiłek na dokończenie budowy kościółka — do kom. budżetowej.

2308. L. s. 3224. Mieszkańcy gminy Słotwiny pow. Żywiec, pp. Stapińskiego w sprawie drogi polnej wiodącej z Słotwiny do Godzieszki starej — do kom. drogowej.

2309. L. s. 3225. Petycye gmin przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy wniesione pp. Oleśnickiego: Mawkowice, Turylcze, Bortniki, Podfilipie, Dżurów, Romanówka i Jurkówka — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2310. L. s. 3226. Petycye gmin wniesione pp. Oleśnickiego o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej: Mawkowice, Turylcze, Bortniki, Podfilipie Dżurów, Jurkówka, i Romanówka — do kom. reformy wyborczej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi i wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do
Wysokiego c. k. Rządu

Ustawą kraj. z d 6 marca 1875 Nr. 27 jest postanowiono, że w gminach 4000 ludności przenoszących, mają być ustanowione sądy rozjemcze, zaś w gminach mniejszych te sądy mogą być zaprowadzone.

Zważywszy, że wspomniane sądy rozjemcze są we wszystkich gminach bardzo pożądane, a ze względu na ich wydatną działalność i obronę ludu przed kosztownymi procesami — nader potrzebne, dlatego podpisani zapytują:

Czyli i kiedy Wysoki c. k. Rząd stosownie do uchwały Wys. Sejmu z dnia 18. marca 1899 zarządzi zmiany ustawy z dnia 21. września 1869 L. 150 i utworzy sądy pokoju w każdej gminie, rozszerzy kompetencyę gminnych urzędów rozjemczych — jak również uwolni od stempli wszystkie protokoły i ugody w tym celu sporządzone?

Lwów, dnia 15. października 1903.

Interpelant:
W. Szwed w. r.

Kramarczyk, Huryk, Szponder, Bohaczewski, Oleśnicki, Potoczek, Ostapczuk, Bojko, Krempa, Cielecki, Stojałowski, Stapiński, Mogilnicki, Żardecki.

Interpelacya
do
Wys. Wydziału krajowego

Na posiedzeniu z dnia 6 lipca 1901 powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby rozpoczął studya tak pod względem technicznym, jak komercyalnym i finansowym, co do budowy kolei wąskotorowej z Cisny do Srzyłek, dalej prowadził, swojem współdziałaniem poparł u Wys. c. k, Rządu starania konsorcyum o zrealizowanie powyższego projektu i pomoc finansową dla tejże kolei, a wyniki tych rokowań przedstawił ze swoimi wnioskami na najbliższej sesyi sejmowej“.

Zważywszy, że od czasu powzięcia tej uchwały, upłynęły już przeszło dwa lata, podpisani zapytują, dlaczego Wydział krajowy nie przedstawił dotychczas wyników rokowań wraz z wnioskami swoimi Wysokiemu Sejmowi.

Lwów, dnia 16. października 1903.

Interpelant:
Mieczysław Urbański w. r.

Agopsowicz, Laskowski, Kramarczyk, Potoczek, Garapich, Zdz. Skrzyński, Czaykowski, W. Kraiński, Trzecieski, Paygert. L. Cieński, Moysa, Witosławski, Dr. Czaykowski, M. Torosiewicz, Theodorowicz, Baworowski, Gorayski.

Interpelacya
do
Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Gmina Rzeki, powiatu Wadowickiego posiadała prawo serwitutu od niepamiętnych czasów, wedle którego pobierała opał i ściół, z lasów dworskich, należących do własności Pana hr. Potockiego w Zatorze, gdy mniej więcej przed 40 laty nastąpiło uregulowanie

prawa serwitutu, więc ówczesna komisya serwitutowa bez żadnego przesłuchania interesowanych i zgody na to, oddzieliła z lasów dworskich na 320 interesowanych i uprawnionych tylko 52 morgi lasu i to jeszcze nie w tej samej, ale w drugiej gminie Sułkowice.

Gmina Rzeki czując się tem samowolnem postępowaniem Rządu w swoich prawach pokrzywdzoną, nie chciała na żaden sposób wydzielonego jej kawałka lasu przyjąć w swój zarząd i dlatego c. k. Rząd oddał tę wydzieloną część Radzie powiatowej w Wadowicach, która też w swoją administracyę faktycznie odebrała, wbrew woli uprawnionych las ten w całości sprzedała, zaś uzyskaną gotówkę złożyła do kasy oszczędności, pozostawiając uprawnionych bez prawa serwitutu, a nawet i bez własności wydzielonej.

Z tytułu tegoż despotycznego postępowania c. k. Rządu wynikły koszta w kwocie 70 złr., które Rząd postanowił przymusowo ściągnąć, gdy jednak interesowani wzbraniali się dobrowolnie owe koszta złożyć, natenczas c. k. Starostwo w Wadowicach nadesłało celem wyegzekwowania tejże kwoty 2 żołnierzy, którzy stali w tejże gminie 30 dni, a gdy to nie odnosiło dla c. k. Rządu pożądanego skutku, naówczas przyjechał do tejże gminy pan komisarz ze starostwa w Wadowicach z 3 żandarmami i przy pomocy owych dwóch żołnierzy rozpoczęto faktyczną egzekucyę, bo grabiono pod osłoną bagnetów cały dobytek i mienie każdego gospodarza bezwzględnie na to, jaka część byłaby w udziale przypadła na jednego zobowiązanego, wskutek czego nadzwyczajnego i nieusprawiedliwionego grabienia pokrzywdzeni doprowadzeni do ostatecznej ruiny, stawili opór wcale uzasadniony — lecz jakież dalsze skuski ?

Pan komisarz Śliwiński odstąpiwszy na razie od egzekucyi, sprowadził na drugi dzień tj. 26. sierpnia 1872 roku całą kompenię piechoty, tj 127 żołnierzy, których kazał rozkwaterować po gminie i dawać kolejno śniadania obiady, kolacye itp. należności, otóż rozlokowane wojsko wskutek polecenia i wskazówek owego pana komisarza Śliwińskiego dopuszczało się na bezbronnej ludności najróżnorodniejszych uciążliwości i krzywd a pomiędzy innemi samowolnego grabienia bydła, trzody i sprzepawania za bezcen na t. zw. leśniczówce, w Rzekach, a kto byłby się odważył, czy słowem czy czynnie bronić swej własności od nadużyć wojskowych, bywał w tej chwili aresztowany i jako buntownik do więzienia wtrącany, prócz tego starszyzna wojskowa prawie nadużywała w żądaniu podwód i forszpanów dla niczem nieuzasadnionych potrzeb, a to wszystko bez najmniejszego wynagrodzenia.

Nadużycia te trwały od dnia 26. sierpnia 1872 roku, do dnia 5 marca 1873 tj. 192 dni. W tym czasie ściągnięto nietylko owe koszta, o które się pierwotnie rozchodziło w kwocie 70 złr. ale i dalsze wynikłe koszta z kwaterunku wojska w kwocie 4189 złr, gdy jednak c. k, Rząd policzył sobie za ów despotyczny kwaterunek wojska kwotę aż 10.349 złr. przeto pomimo tej nadzwyczajnej krzywdy i zniszczenia włościan gminy Rzeki, oraz ściągnięcia od niej kwoty 4.189 złr. postanowił ściągnąć na mocy dalszych praw swoich jeszcze kwotę 6.160 złr.

Zaś gmina Rzeki czując się kompletnie zrujnowaną oszacowała swoją szkodę na 22.167 złr. wreszcie zredukowaną na 18.238 złr 16 ct. a nie mogąc się nigdzie sprawiedliwości doprosić, wniosła w roku 1873 prośbę do Tronu o zwrócenie im niesprawiedliwie wyrządzonej krzywdy, na prośbę tę otrzymała gmina Rzeki reskrypt, mocą którego c. k Rząd obowiązany był zwrócić na pokrycie tychże szkód w kwocie 7000 złr. z reskryptem tym wedle twierdzenia dwóch jeszcze żyjących świadków, którzy wówczas stali na czele Zwierzchności gminnej udali się interesowani do c. k. Starostwa w Wadowicach i żądali wypłacenia im należnego odszkodowania, jednakże nie w tej sumie, jaką im c. k. Rząd przyznał, tj. 7000 złr. tylko żądali całej sumy w kwocie 18.234 złr. 16 ct. Z tego też powodu ówczesny c. k. starosta zadosyć ich żądaniu nie mógł uczynić i cała sprawa poszła w odwłokę i zapomnienie, ponieważ ale dzisiejsza ludność gminy Rzeki domaga się ostatecznego załatwienia tejże nadzwyczajnie przykrej i rażącej krzywdy dlatego podpisani zapytują :

I. O ile jest prawdy na tem całem i nadzwyczajnie przykrem zdarzeniu przed laty 30 w gminie Rzekach.

II. Czem Wys. c. k. Rząd usprawiedliwi ówczesne owe nadzwyczajnie krzywdzące swoje postępowanie, by za 70 złr. spowodować straty i skrzywdzić uprawnionych na 18.000 złr. prócz tego drugie tyle za przymusowe zabranie serwitutu im przynależnego.

III. Dlaczego do obecnej chwili kwoty 7000 złr. przyznanej im jako odszkodowanie za kwaterunek wojska nie złożył na rzecz interesowanych do kasy oszczędności tak, jak to uczynił Wydział powiatowy wadowicki z kwotą za sprzedany las serwitutowy.

IV. Czy Wys. c. k. Rząd po dokładnem rozpatrzeniu i uznaniu nadzwyczajnego pokrzywdzenia tejże gminy nie byłby łaskaw i gotów ponowić dochodzenie w tejże spra-

wie i przyznać im dzisiaj odpowiednie wynagrodzenie.

Lwów, dnia 15 października 1903.

Interpelant:

Kramarczyk w. r.

Krempa, Bojko, Szwed, Żardecki, Stojałowski, Stapiński, Szajer, Huryk, Szponder, Oleśnicki, Ostapczuk, Staruch, Cielecki, Mogilnicki.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że ustawa państwowa z dnia 12. lipca 1896. Dz. p. p. Nr. 118. o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu uszkodzenia plonu wskutek wydarzeń żywiołowych, dla swego wadliwego tłómaczenia i w razie potrzeby zastosowania nie przynosi rolnikom żadnej korzyści;

zważywszy dalej, że klęski elementarne nawiedzają prawie co roku kraj nasz i narażają rolników naszych i wszystkich posiadaczy ziemskich na nieobliczone szkody i straty a rzeczony opust podatkowy nie stoi w żadnej mierze z odszkodowaniem strat, jakie każdy właściciel ziemi ponosić musi;

zważywszy wreszcie, że dla zapobieżenia tym klęskom co roku się powtarzającym nikt granicy położyć nie może, że te od czasu do czasu i tak powtarzać się będą, a fundusze tak rządowe, jako i krajowe w żadnej mierze na przyszłość strat tych pokryć nie potrafią, dlategopodpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. Rząd, by ustawę państwową z dnia 12. lipca 1896, Dz. p. p. Nr. 118. w zastosowaniu dla kraju koronnego Galicyi w całości zniósł, a na to miejsce przyszedł z nową ustawą, wedle której każdy opodatkowany kontrybuent byłby obowiązany w podatku gruntowym płacić pewien procent od podatków stałych specyalnie na cel szkód elementarnych;

II. C. k. Rząd byłby obowiązany co roku bez względu na wynikłe szkody elementarne wstawiać do budżetu państwowego dla Galicyi pewien roczny ryczałt;

III. Tak samo Wydział krajowy dopłacałby na ten cel z funduszów krajowych pewną stałą roczną kwotę odpowiadającą przynajmniej dzisiejszych udzielanych na ten cel bezzwrotnych zapomóg, w razie wydarzonej klęski poszkodowany posiadacz gruntu, bez względu na jego rozmiar po sumiennem oszacowaniu szkody, otrzymałby z tego funduszu nie opust podatkowy, ale przynajmniej połowę faktycznej szkody, lub stosownie do wysokości istniejącego na ten cel funduszu zebranego.

We Lwowie, dnia 17. października 1903.

Wnioskodawca:

Kramarczyk w. r.

Potoczek, Szwed, Szponder, Wilczkiewicz Stapiński. Cielecki, Skołyszewski, L. Cieński, M. Torosiewicz, Baworowski, Schnell, Teodorowicz, Urbański, Moysa, Gorayski, Garapich, Mogilnicki, Stojałowski, Sala, Bojko, Oleśnicki, Ostatczuk, Huryk, Krempa, Bohaczewski, Żardecki.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i Tow.

do

c. k. Rządu krajowego i do Wydziału krajowego w sprawie nieprawidłowości w gospodarce gminnej naczelnika gminy Wola Batorska.

Mieszkańcy gminy Wola Batowska położonej w powiecie Bocheńskim nie mają już od 4 lat z górą należytej Reprezentacyi gminnej, wszelkie zaś prośby i urgensy wnoszone do dotyczących Władz powiatowych i krajowych o zapobieżenie tej anarchii gminnej nie odnoszą żadnego skutku.

Przed czterema laty skończył się okres wyborczy dotychczasowej Rady gminnej w Woli Batorskiej, a jednak naczelnik gminy Karol Mazur urzęduje nadal rok dziesiąty ku wielkiej szkodzie gminy, która jest największą z pośród wsi w całym powiecie Bocheńskim.

Wybory do Rady gminnej były dwukrotnie przeprowadzane zawsze pod przeważnym wpływem dotychczasowego naczelnika i wypadały zawsze na korzyść tego naczelnika i jego najbliższej rodziny. W bieżącym roku zarzucili mieszkańcy gminy naczelnikowi Karolowi Mazurowi działanie na szkodę gminy, a w szczególności nienależytą kasowość i brak znaczniejszych funduszów gminnych, które przeszły na prywatną własność naczelnika.

Po dłuższych staraniach i po wniesieniu prośby tak do JE. Marszałka kraju, jak i Namiestnika zdecydował się nareszcie

Wydział krajowy wezwać Wydział powiatowy w Bochni do zlustrowania gospodarki Zwierzchności gminnej w Woli Batorskiej.

Lustracya prowadzona jakby od niechcenia trwała z górą kwartał i wydała taki rezultat, że w kasie gminnej przez czas urzędowania Karola Mazura jako wójta brakło gotówką 1640 koron, a nadto okazało się, że tenże naczelnik bez uchwały Rady gminnej pobrał i dla siebie zatrzymał za paszporty i kartki od bydła kwotę 1286 koron. Wobec takiego wyniku lustracyi przypuszczać należało, że naczelnik gminy zostanie w urzędowaniu swojem zasuspendowany przynajmniej na tak długo, dopóki nie zostanie uchylona szkoda, jaką gmina z powodu złego urzędowania poniosła, tymczasem pomimo tego, iż fakta powyższe są tak c. k. Starostwu, jako też Wydziałowi powiatowemu w Bochni znane, nic takiego, co ustawa gminna nakazuje, nie uczyniono.

Deputaci gminy Wola Batorska byli już osobiście tak u JE. Namiestnika, jak i u JE. Marszałka, atoli i ta droga okazała się bezowocną i naczelnik ze szkodą gminy urzęduje dalej, mając sposobność do usuwania zbyt widocznych objawów swojej gospodarki.

Z uwagi, że tego rodzaju niedbalstwo dotyczących czynników nadzorujących prócz szkody na majątku gminy, przyniesie także z sobą brak ufności w dobrą wolę Władz przełożonych, zapytują interpelanci:

1) czy Wysokiemu rządowi krajowemu znane postępowanie c. k. Starostwa w Bochni w tej sprawie.

2) czy Wysoki Rząd nie uważa za stosowne wkroczyć w sprawę i polecić podwładnym organom energyę i stosowanie przepisów ustawy.

3) czy Wysoki Wydział krajowy zasięgnął informacyi o tej od lat wielu wlokącej się sprawie w Wydziale powiatowym w Bochni.

4) czy Wydział krajowy nie uważa za potrzebne, ażeby dla dobra gminy i dla dobra publicznego naczelnik gminy Wola Batorska z urzędu swego w drodze dyscyplinarnej usuniętym został.

Lwów, 16 października 1903.

Interpelujący
Franciszek Krempa w. r.

Bojko, Stapiński, Oleśnicki, Mogilnicki, Ochrymowicz, Huryk, Staruch, Szajer, Szponder, Barabasz, Szwed, Korol, Mazikiewicz, Barwiński.

Interpelacya

Posłów Jakóba Bojki i towarzyszy
do
Cesarsko-Królewskiego Komisarza Rządowego.

Dnia 10 lutego r. b. kilku włościan zgłosiło się do urzędu Kopyczyńskiego celem odebrania pakunków, przysłanych im ze Lwowa. Pakunki te zostały bezprawnie otwarte, a po znalezieniu w nich rosyjskich broszur agitacyjnych — skonfiskowane.

W kilka dni potem zjawili się u wzmiankowanych włościan komisarz starostwa Stroka i żandarm Majewski, którzy chcieli wydobyć od nich gwałtem zeznania, dla kogo przeznaczone były owe rosyjskie broszury. Włościanie na powyższą propozycyę odpowiedzieli odmownie, skutkiem tego przytrzymano ich przez cały dzień w areszcie gminnym, a następnie zakuto w kajdany i odstawiono do starostwa w Husiatynie i tam trzymano 48 godzin. Do starostwa husiatyńskiego przybył nadgraniczny żandarm rosyjski i w obecności urzędnika ze starostwa zachowywał się zupełnie, jak u siebie. Namawiał chłopów, by w jego asystencyi przeszli granicę i wskazali mu owego człowieka, do którego mieli zawieść broszurki. Włościanie odmówili.

W tym samym czasie aresztowano w Kopyczyńcach rosyanina Nadieżdina, u którego znaleziono kilkanaście broszur rosyjskich socyalno-demokratycznych, po jednym egzemplarzu. Chciał się on przedostać do Rosyi, do czego miał zupełne prawo, jako stały mieszkaniec tego państwa. Starostwo husiatyńskie sprzeciwiło się tej podróży rosyanina, aresztowało go i w drodze administracyjnej chciało oddać w ręce władz rosyjskich, czemu przeszkodziło tylko wdanie się w tę sprawę posła Daszyńskiego, który zwrócił się do Prezydenta Ministrów dra Koerbera. Aresztowanego odstawiono do sądu tarnopolskiego, gdzie mu wytoczono sprawę o zdradę stanu.

W krótce potem we Lwowie aresztowano rosyjskiego poddanego Maryana Górskiego, polaka, przy którym znaleziono kilka socyalno-demokratycznych broszur i listy. Górskiemu też wytoczono proces, który jednak został przerwany, dzięki interwencyi P. Prezydenta Ministrów.

Ludzi tych po kilku miesiącach więzienia wypuszczono, odstawiając ich do granicy Szwajcarskiej i wydalając z granic państwa Austryackiego na zawsze.

Dnia 28 czerwca b. r. w powiecie Borszczowskim w pobliżu miasteczka Skała, are-

sztowano rosyjskiego poddanego Rubena Diatkina obwiniając go o zamiar przewiezienia do Rosyi zakazanych w Rosyi książek. Aresztowanego przewieziono do tarnopolskiego więzienia dla połączenia jego sprawy z aresztowanymi poprzednio: Górskim i Nadieżdinem.

Do Diatkina przyjeżdżał żandarm rosyjski w celu badania go. Diatkinowi wytoczono proces o fałszywy meldunek, oskarżenia nie można było dowieść, gdyż Diatkin z nazwiska swego nie robił sekretu.

Jedyny zarzut przeciw niemu polegał na tem, że miał w swem posiadaniu cudzy paszport. Diatkina skazano na trzy dni aresztu po 4 tygodniach więzienia.

Dnia 8 lipca w okolicach Tarnobrzegu aresztowano rosyjskiego poddanego Zarubina, razem z obywatelem austryackim Januszem Szymberskim, tego ostatniego wkrótce wypuszczono, Zarubina więziono przez kilka tygodni pierwotnie w Tarnobrzegu, a następnie w Rzeszowie. Potem odstawiono go do Szwajcarskiej granicy. Areszt spowodowany był chęcią przeszkodzenia Zarubinowi przedostania się do Rosyi z kilkoma socyalno-demokratycznemi broszurami.

W Nr. 59 „Gazeta Narodowa“ ogłosiła urzędowy komunikat, omawiający rewizyę i aresztowania z powodu kolportowania zakazanych książek do Rosyi.

Komunikat ten, zatytułowany „Nielegalne rozszerzanie broszur“ — brzmi:

„Sąd Tarnopolski wdrożył dochodzenia, które mają na celu wykrycie propagandy i położenie kresu przemycaniu druków zabronionych. Jakie rozmiary miała propaganda rosyjskiej partyi w Rosyi, dalej, jaki zachodzi związek między galicyjską partyą ukraińsko-socyalistyczną, a pokrewnymi jej tajnymi komitetami w Rosyi“.

Fakty powyższe dowodzą, że władze policyjne w Galicyi okazują ogromną troskliwość o zabezpieczenie absolutyzmu w Rosyi od opozycyi socyalno-demokratycznej rosyjskiej. Z komunikatu przytoczonego w „Gazecie Narodowej“ widać, że policya galicyjska chce badać rozmiary propagandy socyalistycznej w Rosyi. Oburzające też jest zjawienie się żandarmeryi rosyjskiej na terytoryum austryackiem dla badania aresztowanych socyalistów rosyjskich.

Wobec tego podpisani zapytują cesarsko królewskiego Komisarza:

po pierwsze: Czy dopuszczalne jest, aby żandarmi rosyjscy na terytoryum Galicyi prowadzili śledztwo, lub byli obecni przy badaniu aresztowanych rosyan w Galicyi przez władze tego kraju?

po wtóre: jakiem prawem poddani rosyjscy, pomiędzy którymi zdarzają się i Polacy, bywają aresztowani w Galicyi za chęć przewiezienia do państwa rosyjskiego książek, które w państwie austryackiem nie były zakazane?

po trzecie; jakiem prawem więzi się aresztowanych, poddanych rosyjskich przez całe tygodnie i miesiące, kiedy kary sądowe za ich przestępstwo nie mogą być większe nad kilka dni aresztu;

po czwarte: jaki cel mają wogóle policyjne władze galicyjskie wysługiwać się rządowi rosyjskiemu, który ani narodowości polskiej ani państwu austryackiemu nie wywzajemnia się uprzejmością, lecz odwrotnie, przez agentów swoich prowadzi we wschodniej Galicyi agitacyę moskalofilską; co skłania władze galicyjskie do prześladowania ludzi, którzy w obec nich zachowują się legalnie, a których jedynem przestępstwem jest to, iż dążą na razie do zaprowadzenia w Rosyi porządków konstytucyjnych, istniejących w Austryi, jak i w innych państwach Europy zachodniej.

Interpelujący
Bojko w. r.

Szponder, Oleśnicki, Krempa, Potoczek, Stapiński, Ostapczuk, Staruch, Szwed, Bohaczewski, Barabasz, Ochrymowicz, Skołyszewski, Mazikiewicz, Mogilnicki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Milewskiego w przedmiocie ułatwienia taniego kredytu dla zbudowania zbiorników naftowych. (**All. 407**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Milewski.

P. **Milewski.** Wysoka Izbo! Od szeregu lat było staraniem kraju, aby przemysł naftowy a mianowicie produkcyę surowca w kraju podwyższyć. Fakt ten zaszedł, ale zaszedłszy wywołał przesilenie, które dało powód do wielkich strat, których suma szacowaną jest przez niektórych na 20 kilka milionów koron i wywołała niezdrowe stosunki w całym świecie naftowym, gdyż straty spadły specyalnie na nasz kraj. Jeśli była

stąd jakaś korzyść, to przechodziła po za granice kraju i tylko inni korzystali z tego, że nasz produkt za bezcen był sprzedawany.

Powód przesilenia nie leżał w nadmiarze produkcyi, bo jest dość miejsca w świecie dla zbytu, ale jedynie upatrywać możemy w braku odpowiedniej organizacyi podaży produktu. Podaż bowiem była aleatoryczną, przypadkową; jak znaleziono bogate studnie, natychmiast produkt sprzedawano, nie znajdując częstokroć pokrycia kosztów, a potem produkcya słabła.

Stosunki te trwały 3 lata, aż wywołały przesilenie, którem zajęto się nawet w Wysokim Sejmie; przypominam wniosek p. Płockiego i w zimowej sesyi p. Męcińskiego; zwracam uwagę na poświęcenie tej sprawie rozprawy wielce zasłużonego w przemyśle naftowym p. Gorayskiego, wydaną w „Przeglądzie polskim". I Wydział krajowy wobec uchwał, powziętych przez Wysoki Sejm, czuł się spowodowanym zwołać ankietę, która, jak to w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest widocznem uznała (czyta):

Że powód istotnego groźnego dla całego kraju przesilenia w przemyśle naftowym leżał nie tyle w hiperprodukcyi tego surowca, jak raczej w tem, że skutki jej, bądź co bądź szkodliwe, zostały spotęgowane przez niefortunne warunki obecnej administracyi bardzo wielu kopalń, szczególniej małych i średnich, którym brak zbiorników na surowiec, a więc brak możności przetrzymania przesilenia i przeczekania okresu o tak niskich cenach.

Zostało też ono zaostrzone przez to, że przeważna część destylarń znajduje się obecnie po za granicami kraju, a więc w rękach obcokrajowców, którzy tę zniżkę ceny surowców oczywiście wyzyskać pragnęli. Zgodnie tedy uznano jako środek zaradczy w dzisiejszej chwili budowę zbiorników na surowiec ropy, przy pomocy funduszu krajowego.

Celem więc mojego wniosku jest tę rzecz, która w innych wnioskach była już poruszona, której trafność przez ankietę uznaną została, popchnąć na praktyczne tory i zbliżyć do realizacyi, dając asumpt przez wniesienie tego wniosku, aby komisya sejmowa a następnie uchwała Sejmu spowodowała odpowiednie wezwanie do Wydziału krajowego We wniosku moim chodzi o to, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym rozpocząć akcyę celem stworzenia większej ilości zbiorników na naftę. W pierwszej linii musimy się liczyć z tem, że obecna ilość zbiorników, jakkolwiek w porównaniu z r. 1900 znacznie wzrosta, wystarcza na zamagazynowanie $^1/_3$ części produkcyi i jeśli więc stworzymy większą ilość zbiorników, to osiągniemy przez to 3 bardzo znaczne korzyści dla przemysłu naftowego. W pierwszej linii organizacya podaży uchyli przymusową, natychmiastową sprzedaż produktu, będzie można sprzedawać w miarę istotnej potrzeby na targu. — Korzyść druga: przemysł naftowy zaspokaja obecnie nietylko potrzeby kraju, ale wzrósł tak, że zachodzi potrzeba i konieczność zapewnienia mu eksportu.

Ale jeżeli mamy zneleść zbyt na targach obcych, to musimy być w możności regularnego dostarczania towaru. To będzie możebnem, gdy produkcya pozbawioną zostanie cechy przypadkowości, co osiągnąć można przez to, że zbiorniki dozwolą na zbieranie rezerwy i po obliczeniu wiśle produkcya rocznie przynosi, będzie można na podstawie tego obliczenia robić kontrakty i wogóle eksport uregulować. Trzecia ważna korzyść pod względem społecznym objawia się w tem, że mogąc magazynować towar, można na tej podstawie otrzymać kredyt, zaliczki na kredyt, co stawia w możności przetrzymania epoki niekorzystnych cen; a to jest w naszym interesie społecznym, aby i słabsze ekonomicznie egzystencye miały warunki zbytu. Nie uważałbym za właściwie przy pierwszem czytaniu wniosku zapuszczać się w wykonywanie rentowności tego i dlatego dodam jeszcze tylko 2 myśli,

Niejednokrotnie u nas w kraju, gdy chodzi o podjęcie inicyatywy w jakimś kierunku, który dotychczas nie był przedmiotem bezpośredniej akcyi kraju, to zjawiają się ludzie ad tempus acti, którzy występują przeciw śmielszej inicyatywie, którym zdaje się, że to jest hazardowna polityka kraju. W dwu słowach zwrócę uwagę, kto zajrzy do historyi ekonomicznego rozwoju społeczeństw, przekona się, że wielki rozwój i potęga nie występowały nigdzie bez silnej inicyatywy z góry, która dochodziła niejednokrotnie do organizacyi. I tak wielu z nas wyobraża sobie, że Anglia była zawsze krajem wolnohandlowym; przeciwnie; cała potęga ich oparła się na organizacyi, spowodowanej przez Kromwela aktem nawigacyjnym. O Francyi i systemie Colberta wspominać już nie chcę. Niech zajrzą panowie do dziejów innego kraju, myślę o Sandhörnchen des heiligen römischen Reiches, o kraju Hohenzollernów, który jeżeli stworzył państwo pierwszorzędne, to zawdzięcza to pełnej inicyatywy akcyi publicznej, którą specyalnie w ciądu 18 wieku konsekwentnie przeprowadził. My jesteśmy w tym względzie spóźnieni, ale tem więcej i tem odważniej powinniśmy iść do pracy.

Nakoniec zwrócę uwagę na ten fakt,

że epoka, gdzie uważano, że przemysł najlepiej rozwijać się będzie przy wolnej konkurencyi, minęła i w teoryi i w życiu. Formy organizacyi przemysłu stają się dziś coraz więcej kartelami, czasem w spotężnionej formie trustami. Kto chce dziś zostać przy życiu wobec takich organizacyi, ten nie może liczyć na zwycięstwo, jeśli pójdzie luzem w rozsypce. I gdybyśmy się łudzili, że i w tym wypadku same jednostki dadzą sobie rady i nic nie czynili, to może zajść fakt, że odpowiednia ilość zbiorników powstanie, bo gdzie jest interes, tam zawsze znajdą się kapitały, tylko kapitały te należeć będą do obcych, którzy będą nam dyktowali niekorzystne ceny i niekorzystne warunki i powstanie stąd szkoda i strata dla kraju.

Dlatego przedłożyłem ten wniosek Wysokiej Izbie i proszę o przydzielenie go do komisyi bankowej. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w sprawie polepszenia bytu księży wikaryuszów. (**All. 408.**)

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Potoczek.

P. **Potoczek**. Wysoki Sejmie.

Społeczeństwo nasze zajęte regulacyą rozmaitych płac urzędniczych i nieurzędniczych, zapomniało o regulacyi płacy jednych z najważniejszych funkcyonaryuszy publicznych t. j. księży wikarych — a przecież sprawa ta jest bardzo nagląca i domaga się jak najszybszego załatwienia.

Nasi księża wikarzy, od których wymaga się studyów uniwersyteckich, gorzej są płatni niż najniżsi stabilizowani słudzy państwowi, bo dostają zaledwie po 50 K. miesięcznie!

Nie wiadomo na co to ma być dla nich, czy na jedzenie, czy na odzienie, czy na wypadek choroby, bo ani jedno ani drugie i i trzecie 50 K. miesięcznie nie wystarcza.

C. k. Rząd tłómaczy się tem, że księża wikarzy mają uboczne dochody z iura stolae i t. zw. missaliów, ale rząd nie bada tego, jak wielkie są te dochody i czy księża wikarzy otrzymują je regularnie i w takiej kwocie jakby się im należało.

Księża wikarzy zaledwie małą cząstkę dostają z iura stolae, bo reszta przypada ich proboszczom, zaś na msze teraz dają ludzie bardzo mało, bo lud jest biedny a i pobożnych jest coraz mniej na świecie.

Jeżeli uboczne dochody księży wikarych dochodzą czasem do 50 K. miesięcznie to jest drugie tyle, co wynosi stała pensya, to tacy księża wikarzy mogą się uważać za bardzo szczęśliwych.

A przecie uboczne dochody nie powinne być księżom wikarym wliczane do pensyi, bo w takim razie powinno się także wliczać uboczne dochody do pensyi wszystkim funkcyonaryuszom państwowym, mającym o wiele większe pensye stałe.

Proszę porównać dochody uboczne wszystkich urzędników w starostwach, namiestnictwie i wszystkich ministeryach z dochodami ubocznymi księży wikarych.

Ci panowie mają dochody z komisyi, remuneracye, zapomogi drożyźniane, zapomogi na poratowanie zdrowia itd. Dlaczegoż ci pp. urzędnicy przy swoich olbrzymich dochodach ubocznych nie dostają po 50 K. miesięcznie, ale nieraz i po parę setek koron. A księża wikarzy przecież mają większe prawo do większych dochodów i do większej pensyi stałej, jak c. k. urzędnicy polityczni, bo po pierwsze ich praca jest znacznie większą i pożyteczniejszą, a powtóre rząd przywłaszczył sobie ich dobra kościelne.

Sprawiedliwość tego domaga się, aby przynajmiej w formie regulacyi płac najniższego duchowieństwa te dobra były napowrót kościołowi zwrócone,

Gdy byłem w Wiedniu widziałem na pałacu cesarskim wielkiemi literami wypisane te słowa: „Justitia fundamentum regnorum“.

My chłopi chcemy widzieć tę sprawiedliwość c. k. rządu we wszystkiem i w rychłej regulacyi płac księży wikarzuszy.

Na tem kończę moje przemówienie i proszę Wysokiej izby o przyjęcie tego mego wniosku i odesłanie go do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Szajera o zaprowadzenie opłat krajowych od przedmiotów zbytkownych. (**All. 409.**)

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Gdzie tylko człowiek znajdzie się na jakiemś miejscu publicznem jak np. na dworcu kolejowym i innych przez ludność uczęszczanych, to zawsze wpada w oczy jakieś piękne urządzenie, takie jak szafka zwana automatem.

Są to wagi automatyczne, które za wrzuceniem 6 hal. przez chcących się dowiedzieć, ile ważą, chowają te 6 h. do swego ukrycia.

Są też przeróżne inne automaty jak np. z zapałkami, mydełkami, które za wrzuceniem 10 h. wyrzucają te przedmioty, nie wartujące więcej nad 4—6 h.

Gdzie człowiek wstąpi do jakiejkolwiek restauracyjki a nawet knajpy, to znajdzie tam wrzeszczący fonograf i za tę nieraz niemiłą muzykę toczą się 10 halerzowe niklaki i giną w tajemniczem ukryciu fonografu.

W każdej prawie jakiejkolwiek karczminie znajduje się grający instrument, który bez żadnej obsługi, bo zaledwie za nakręceceniem, co ani wiele pracy nie wymaga ani też dużo czasu nie kosztuje, wygrywa za wrzuceniem pewnej monety rozmaite kawałki a obecni w karczmie goście rzucają do instrumentu grosz po groszu.

Zdziwiony tem, że ludzie tak swój grosz składają do tych instrumentów, zapytywałem nieraz właścicieli tychże zupełnie po przyjacielsku, jakie też zyski mogą oni z tego ciągnąć.

Jeden restaurator, który miał taki grający instrument i fonograf, odpowiedział mi, że fonograf kosztował go 280 K. i wypłacił mu się już za dwa miesiące i że musi zakupić na rok kilka walców, które nie wiele kosztują, a ten instrument przynosi mu rokrocznie po 280 K.

Pytałem też jednego karczmarza, który miał instrument samogrający, ile też ten instrument go kosztował. On odpowiedział mi, że zapłacił zań dużo, bo 400 K., aże mu się już w przeciągu roku wypłacił.

Wysoki Sejmie! Najniezbędniejsze rzeczy takie, jak sól i piwo, które pije i ludność uboższa bodaj na zabawie, na weselu i chrzcinach, są opodatkowane.

Szewc, który, żeby módz wyżywić rodzinę, mieraz w suterynach, dlatego, że wyrabia buty bez których się nikt nie obejdzie największy bogacz ani największy nędzarz, ten podatek opłacać musi.

Kowal na wsi, który zaledwie umie poklepać motykę i siekierę jako tako ukuć, nie mający nawet kilku morgów gruntu, musi zapłacić podatek.

Wszędzie i na każdem miejscu jesteśmy opodatkowani.

Z bolem serca patrzę natomiast, że rzeczy luksusowe, zbytkowne takie jak fonografy i instrumenta samogrające, przynoszące przyjemność ludziom, u których o grosz nie jest tak trudno, jak u klas pracujących i wieśniaków, nie są opodatkowane.

Na ostatniem zgromadzeniu chłopi interpelowali mnie i powiedzieli, że kraj nasz nawet i ryby w wodzie zobaczył. Wszystko mu prawie zostało wzbronione, co mu przynosiło korzyści.

Ale Wydział krajowy, względnie władza krajowa nie widziała tego, że te automaty samogrające mogłyby przynieść krajowi dość znaczne dochody i przyjść z pomocą tam, gdzieby wypadało i powinno się przyjść z tą pomocą.

Są jeszcze inne rzeczy nadające się do opodatkowania. I tak: samochody. W kraju naszym jest ich jeszcze mało, a już mieliśmy z nimi wypadki nieszczęśliwe. Tak np. w naszym biednym Rzeszowie ludzie zeszli się, żeby oglądać tę maszynę, a w tem automobil ruszył z miejsca i coś 4 ludzi wywrócił. Otóż mnie się zdaje, że tam, gdzie takich automobilów jest więcej, tam też i więcej wypadków być musi.

A przecież to grozi okaleczeniem lub śmiercią, czego liczne przykłady mieliśmy zagranicą, a także w stolicy państwa we Wiedniu; a nietylko zabijają tych co na nich jeżdżą, ale i tych, co po drodze przypadkiem stoją.

Tak samo dzieje się z rowerami. Wiem, że rowery oddają wielkie usługi ludzkości, jak np. przy roznoszeniu depesz, listów itp. Ale też dają się one niejednemu we znaki!

Bardzo często taki wesoły rowerzysta, podchmieliwszy sobie trochę, leci potem na złamanie karku między lud znajdujący się na jarmarku lub przy kościele i wywołuje zawsze przerażenie a nie raz i okaleczenie. Sam niedawno widziałem, jak jeden z urzędników wypadł na gościniec prowadzący do Łańcuta i szpicrutą okładał ludzi a nawet i dzieci stojące po drodze.

Otóż ażeby takich panów doprowadzić do jakiegoś rozsądku i równowagi, to trzeba ich wszystkich opodatkować, bo zawsze jeżeli nam każą za coś płacić, to nas to doprowadza do rozsądku; bo wtedy człowiek myśli o tem, jak używać w godziwy sposób tego, za co musi płacić.

Należałoby więc opodatkować tych panów, którzy jeżdżą na rowerach i automobilach dla sportu, tych, co to mają rączki rowerów w dół zakrzywione; a naturalnie wolniby byli od podatku ci, co jeżdżą w służbie i dla zarobku.

Wszelkie automaty zaś i samogrające instrumenta wypada już bezwzględnie opodatkować, a to z tego powodu, że one dają ogromne dochody ich właścicielom i fabrykom. A przecież tych fabryk u nas jeszcze niema w kraju, więc cały grosz idzie zagranicę, a kraj na tem nic nie korzysta.

Jeden z radnych pewnego miasta amerykańskiego postawił w tamtejszej Radzie gminnej wniosek, ażeby policyantów uzbroić w stryczki, a to ażeby łapali na stryczki na oślep pędzących cyklistów. Niechże Wysokiemu Sejmowi nie będzie dziwnem, że ja stawiam wniosek, ażeby ich tylko opodatkować, a już nie na stryczki łapać. (**Wesołość.**)

Mam to wewnętrzne przekonanie, że gdy się automaty i samogrające instrumenta opodatkuje na 10%, to znajdzie się w naszym kraju już ktoś, co obmyśli i wyznaczy dobrego rachmistrza, który by te automaty kontrolował, Będzie nim J. E. Korytowski. (**Wesołość.**) On to już dobrze obmyśli.

Podatek ten przyniósłby krajowi jeśli nie pół, to z pewnością ćwierć miliona, a przecież z tymi pieniądzmi możnaby przyjść z pomocą tam, gdzie ona potrzebna, t. j. oświacie ludowej. Jeżeli ten lud tyle cierpi od tych panów cyklistów, jeżeli sam nie może korzystać z tej przyjemności, jaką mają ci panowie, którzy biorąc pensye z pieniędzy podatkowych ludu, na ten luksus sobie pozwalają, to niechże przynajmniej korzysta więcej z oświaty; a to się stanie jeżeli opodatkujemy wszystkie rowery, automobile, automaty i samogrające instrumenta, jak niemniej wyścigi automobilistów i cyklistów.

Dlatego proszę, żeby Wysoki Sejm do mojego wniosku się przychylił, a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie go do komisyi podatkowej. (**Oklaski**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy od głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie szkoły rolniczej w powiecie Rzeszowskim. **All. 410.**

Dla uzasadnienia wniosku swego ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie! Środkowa Galicya. ten piękny kawał kraju między Przemyślem a Tarnowem nie posiada dotychczas ani jednej szkoły rolniczej.

Że szkoły rolnicze są wielkiem dobrodziejstwem, bo nietylko dają wykształcenie pod względem rolniczym naszej młodzieży, ale także przykładowo wpływają na lepszy rozwój rolnictwa w danej okolicy, o tem zdaje mi się wszyscy Panowie tego Wysokiego Sejmu są jak najgłębiej przekonani. Chłopi gospodarze środkowej naszej Galicyi chętnie chcą podnieść swoje gospodarstwa rolnicze, a to choćby z tego względu, że roli jest coraz to mniej, a ludzi przybywa coraz więcej, którzy chcą chleb jeść. Dlatego też nasi chłopi chcieliby podnieść swe gospodarstwa i powiększyć swoje dochody z ziemi. Cóż kiedy u nas taka panuje ciemnota, tak przerażającą mamy ilość analfabetów, że nie ma mowy o tem, aby ci gospodarze potrzebnych wiadomości rolniczych mogli nabywać przez czytanie pism rolniczych.

Synowie nasi chętnie garną się do szkół rolniczych. Tak np. sama gmina nasza Słocina, leżąca na mokrym torfistym i nieprzepuszczalnym gruncie, chcąc jakoś lepiej gospodarować, wysyła swoje dzieci do niższej szkoły rolniczej, gdzie obecnie już dwunasty uczeń ze Słociny się znajduje. Ci wszyscy, którzy wyszli z takiej szkoły, znaleźli potem kawałek chleba; tak np. jeden z nich p. Gorecki jest obecnie nauczycielem w dopiero co założonej szkole mleczarskiej w Staromieściu, z której Wydział krajowy jest bardzo zadowolony.

Gmina Niekoć (w pow. rzeszowskim) wniosła do mnie żądanie na mocy uchwały rady gminnej, ażebym w tej Wysokiej Izbie starał się o to, żeby w tej gminie obecnie zakupiony dwór przez Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie od p. Straszewskiego, Wysoki Wydział zakupił i tamże lub w sąsiedniej Racławówce szkołę rolniczą założył.

Oto samo prosiła mnie gmina Miłocin, oddalona o 3 klm. od Rzeszowa. Obecnie jest tam do sprzedania dworek, własność adwokata p. Gustawa Holcera, obejmujący 8 morgów gruntu i kilkanaście budynków w dobrym stanie, które pozostały z wielkiego niegdyś folwarku miłocińskiego.

Budynki w dworze Niechabrza są również wszystkie dobrze budowane.

Otóż z tych trzech obszarów jeden nadaje się do zakupienia, a jak najrychlej, ażeby nie dostały się później w niepowołane ręce.

Dlatego proszę, ażeby w interesie rozwoju rolnictwa w naszym kraju, które tak jeszcze nisko stoi, Wysoki Sejm raczył uchwalić mój wniosek i polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby ten celem utworzenia szkoły rolniczej w jednej z tych 3 gmin, zakupił tam odnośne obszary.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciach rachunkowych gal. Kasy Oszczędności za lata 1901 i 1902. (All. 411).

Sprawozdawaa poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 3. czerwca 1902 i 21. sierpnia 1903 o zamnięciu rachunków gal. Kasy oszczędności za rok 1901 i 1902.

2. Śejm udziela Zarządowi galic. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za lata 1901 i 1902.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Czaykowski** Wład. Wiktor. Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Czaykowski.

P. Wład. Wiktor **Czaykowski**: Wysoka Izbo!

Do proponowanych przez komisyę bankową dwóch wniosków chciałbym dodać jeszcze dwie następujące rezolucye. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzawa Rząd, aby w myśl rezolucyi sejmowej z dnia 4 maja 1900 ustanowił przy c. k. Namiestnicwie przynajmniej dwie posady fachowo uzdolnionych, wyższych urzędników — celem wykonywania zastrzeżonego c. k. Rządowi nadzoru nad kasami oszczędności.

2. Sejm wzywa Rząd, aby w powyższym celu wstawioną została w najbliższy budżet państwowy odpowiednia kwota.

Rezolucye te same za siebie przemawiają, dlatego nie zabierając wiele czasu w kilku słowach tylko będę je motywował.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego dowiadujemy się, że Wydział krajowy wznowił, względnie przypomniał c. k. rządowi rezolucye Wysokiego Sejmu jeszcze z 4 maja maja 1900 o ustanowienie przy ck. Namiestnictwie fachowo uzdolnionych organów dla wykonywania zastrzeżonego ck. Rządowi nadzoru nad kasami oszczędności; dalej dowiadujemy się, że przedłożono tę sprawę „p. Ministrowi spraw wewnętrznych a skoro nadejdzie decyzya, zostanie o niej Wydział krajowy zawiadomiony. Decyzya ta dotąd nie nadeszła". Tłumacząc na język galicyjsko-urzędowy, znaczy to, że rzecz ta bardzo ważna, bardzo aktualna znajduje się od r. 1900 na drodze t. zw. szyberów.

(P. **Sękowski**: tak jest). Skarb państwa oszczędza na tem, zapewne, może 8000 do 10.000 złr. rocznie, ale sądzę, że ta oszędność jest źle ulokowaną, bo w razie katastrofy, w którejkolwiek kasie oszczędności cała odpowiedzialność spadnie na rząd.

(**Głosy**: Słusznie!)

Kiedy w r. 1900 kraj nie szczędził ofiar i swego całego kredytu, aby przyjść zagrożnej instytucyi finansowej z pomocą, aby przyjść z pomocą tym biednym ludziom, którzy w tej instytucyi lokowali swoje oszczędności tak, że ani cent z książeczek Kasy oszczędności nie przepadł, to czegoż żądał od rządu? tej drobnej ofiary, aby tych kilka tysięcy złr. wstawił do budżetu państwowego, aby powołał ludzi fachowych do wykonywania kontroli.

Czyżby nie było w naszym kraju dwóch trzech fachowo uzdolnionych buchalterów.

(**Głosy**: są).

Gdyby ich tu nie było, czyby nie można wziąć takich buchhalterów ze Szląska, Morawy?

(**Głosy**: Ależ są tutaj! P. **Kolischer**. Po co sprowadzać von Draussen?)

I ja wolę krajowców, ale i Szlązkowi nie należy odmawiać polskości.

Tu wymaga się tylko fachowych wiadomości i znajomości języka polskiego. Powoływanie ludzi fachowych na wyższe stanowiska rządowe, nie jest rzeczą nową.

Minister spraw wewnętrzych powołał fachowego matematyka p. dr. Blaschke, dając mu tytuł radcy i ten człowiek fachowy jest dziś duszą w sprawach wielkiej instytucyi ubezpieczeń robotników od wypadków i t. p.

Urzędnik fachowo nie wykształcony może być w tej sprawie tylko figurantem. Ażeby kontrola była skuteczna, musi być wykonywaną przez pierwszorzędne fachowe siły buchhalteryjne, obznajomione ze wszystkiemi arkanami finansowości, książkowania i bilansowania.

(P. **Sękowski.** Bardzo słusznie!).

Przy tem proszę Panów zważyć i na to, że dziś nie chodzi o samą kasę oszczędności, dziś co do największej kasy oszczędności jest zaangażowany kredyt kraju. Lada nierozmyślny, z dobrą lub złą wiarą podniesiony atak, lada pogłoska, może instytucyi, która zasługuje na zaufanie, wyrządzić wielką szkodę, a tem samem kredytowi krajowemu zaszkodzić.

(**Głosy**: Tak jest! bardzo dobrze!)

Przypomnę tu kasę oszczędności w Pradze; ileż fałszywe pogłoski zrządziły szkody tej kasie, która stała na silnych podstawach!

Minimalne żądanie nasze już dawno powinien był spełnić rząd centralny,

(P. **Moysa.** To jest obowiązkiem rządu!)

który tak często powtarza, że sprzyja krajowi naszemu.

Żądanie Sejmu jest tylko atomem tego, co na polu powiększenia sił administracyjnych naszemu krajowi się należy.

Stan sił administracyjnych naszego kraju przedstawia dotychczas zastój w porównaniu ze stanem tych sił w innych krajach.

Ten etat, który w r. 1867 był nietylko projektowany, ale już wchodził w życie za najlepszego w kraju administratora, za męża stanu, któremu kraj pomnik postawił, ten etat w r. 1892 za czasów namiestnika JE. Kazimierza Badeniego nie był jeszcze urzeczywistnionym.

Do etatu z roku 1867 brakowało w r. 1892 jeszcze 100 urzędników.

Etat ten do dziś dnia nie jest pełny.

A proszę zważyć, że od roku 1867 do 1903 ludność się zwiększyła o blisko 2 miliony, że agendy niesłychanie się powiększyły, a i stosunki socyalno-polityczne nie przedstawiają się w świetle różowem.

Jeżeli Rząd w najkrótszym czasie niespełni naszego słusznego żądania, cała odpowiedzialność spadnie na niego.

(**Głosy**: Doskonale!)

A jeżeli Sejm nie będzie energicznie urgował tej sprawy, to odpowiedzialność spadnie na Sejm caveant consules!

Dlatego proszę, abyście Panowie za przedłożoną rezolucyą jednomyślnie głosować raczyli.

(**Brawa i oklaski**).

P. **Stapiński.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Jestem[oczywista rzecz, jak najdalej od tej myśli, ażebym sobie przemówieniem w tej Wysokiej Izbie, jaką, czy polityczną, czy może nawet osobistą satysfakcyę wymierzył.

Oświadczam, że te same względy, którymi się powodował p. Czaykowski, i mnie skłaniają do podniesienia niektórych rzeczy.

Otóż przedewszystkiem nie wiem, jak Panowie, którzy mieli bilans kasy oszczędności w ręku i chcieli się z niego poinformować o stanie interesów, o sytuacyi w tej instytucyi, rzecz tę znaleźli.

Ja wiem tylko tyle, że gdy pytałem się trzech buchhalterów z trzech różnych instytucyj finansowych, ażeby mnie objaśnili co do sposobu układu bilansu, mianowicie, co do niektórych wątpliwości, to jeden mi oświadczył, że w tym bilansie przychodzą te same cyfry dwa razy a nawet trzy razy, inny znowu, że fundusze są źle zarachowane, a w rezultacie powiedzieli wszyscy, że bilans jest tego rodzaju, że co kto chce, może wyczytać.

Za posłem Czaykowskim powiadam, że to podnieść jest obowiązkiem naszym.

Kraj daje gwarancyę, więc niebezpieczeństwa dla kraju nie ma żadnego. Wkładki w kasie oszczędności są zupełnie pewne i kraj, chwała Bogu, nietylko na 80 milionów, ale i na 800 milionów gwarancyę uniesie. Z tego względu podnieść to jest rzeczą godziwą.

Tem więcej powinno się tę rzecz podnieść, że na temat tego bilansu — nie powtarzam tych plotek — najróżniejsze krążą wersye.

Prosiłbym więc JE. p. Marszałka, który ma przecież ustawą zastrzeżone prawo nominacyi naczelnego buchhaltera w kasie oszczędności, ażeby zastrzegł sobie to prawo, by na przyszłość bilanse kasy oszczędności były jaśniej ułożone, ażebyśmy się w tym sposobie bilansowania mogli zorjentować. Zobaczą tam Panowie n. p., że gmach kasy jest policzony do funduszów obrotowych.

Jeden z buchhalterów powiada, że to całkiem w porządku, inny znowu powiada, że tak być nie może.

Jest to jedna rzecz i pod tym względem — jestem o to zupełnie spokojny — p. Marszałek wyda stosowne zarządzenie.

Mnie się zdaje, że w tym właśnie wypadku p. Marszałek, którego wpływ jest decydujący, powinien postarać się o to, ażeby temu buchalterowi zapewnić zupełnie niezależne stanowisko wobec dyrekcyi, a nawet równorzędne stanowisko. Jest on odpowiewiedzialnym wobec marszałka, a marszałek nawzajem wobec Sejmu.

Dalej muszę podnieść, że instytucya ta puściła się na — naszem zdaniem — nie wskazany sposób oprocentowania. Pierwsza poszła na takie zniżenie stopy procentowej, na jakie inne Instytucye spekulacyjne nie poszły.

Stwierdzam, że oszczędności w tej kasie lokuje ten najbiedniejszy lud i dlatego pod tym względem hojność Kasy oszczędności nie jest na miejscu i powinna być pohamowana.

A teraz idźmy dalej:

Wprawdzie po wyjaśnieniach, jakie otrzymałem widzę, że rzeczywiście interesy bieżące w likwidacyi z fatalnej doby są w porządku.

Oczywista rzecz, że podnosząc to, jestem daleki od tego, ażebym, jak mi powiadano, przykładał nóż do gardła.

Owszem, skoro się już tyle przetrzymało, to się i dalsze czasy przetrzyma, chociażby kraj specyalnie miał przyjść z pomocą; Kasa nie powinna tych interesów w sposób przymusowy sprzedawać, lecz starać się, jak najlepiej je spieniężyć.

Miejcie Panowie tę swiadomość, że gdyby się było w r. 1898 przekreśliło te pozycye, dziś by te interesy były lepsze i bezpieczniejsze, aniżeli są. Jest rzeczą godną uwagi zastanowić się nad tem i dlatego z lekkiem sercem do porządku nad tem przechodzić nie można. Faktem jest, że przy znakomitej gospodarce, jaką dyrekcya prowadzi — ale rzecz ta przechodzi jej siły, mimo to, że robi inwestycye, że już włożyła przeszło 4 miliony w ten interes — jest tam, gdzie było.

Powiadam, że jest rzeczą nas wszystkich, w szczególności opiekunów bezpośrednich Kasy, ażeby kraj, skoro teraz zapowiada się lepsza doba dla interesów naftowych, chciał pomyślnie rzecz tę rozwikłać. A przecież niektóre interesy mniej ryzykowne zostały szybko załatwione, Myszyn i Dżurów w przeciągu dwóch miesięcy zostały sprzedane, no i pokazało się, że w cale niekorzystnie. Zostały sprzedane za 36 tysięcy koron, później koszta procesu wyniosły 16000, tak, że dały zaledwie 20,000 koron. Jeżeli można było pójść w interesa takie jak nafta, to można było przeczekać interesa węglowe. Wiemy, że za żelazny bruch wzięto 3.000 koron więcej niż Kasa wzięła.

To są pieniądze publiczne i dlatego się z tem liczyć należy.

Następnie tak dalece ma zawikłane Kasa interesy z domem naftowym, że faktem jest, że dom za 56 tysięcy koron we Lwowie znakomicie urządzony przyniósł w 1902. roku 3.000 deficytu. To jest nie dopuszczalne, tem więcej, że deficyt ten mnie powoduje do tego, aby podnieść jeszcze inny szczegół, mianowicie z kieszeni biedaków pozwala sobie protegować pewne kierunki polityczne, mianowicie Słowo Polskie hojnie obdarza i pozwala mu się chwalić, że ma 44 pokoji do dyspozycyi. Łatwo o to, jeżeli się ma 44 pokoi za 3.000 koron,; bo Słowo płaci za cały czynsz 11.440 koron a za światło pobiera 8.000 koron. Tem się tłumaczy dlaczego jest tak czułe na pewne kierunki polityczne, gdy się rozeszła wiadomość o tem co mówiłem, tak straszliwie bierze mię w opiekę.

Nie wolno tego dyrekcyi tem bardziej, że Kasy oszczędności, jako instytucye publiczne powinna być jak najdalsze od wszelkich kierunków politycznych, muszą pozostać urzędami, które mają wkładki pobierać i starać się o największy procent i największe korzyści. Tem bardziej uważam to za stosowne podnieść, że na ruinie i zgliszczach tej kasy powstało to Słowo Polskie i do dziś dnia prowadzi tę gospodarkę.

Dalej muszę podnieść, że przecież koszta administracyi niestosunkowowo poszły w górę.

Fakt, że gdy w r. 1898 wynosiły koszta administracyi 182.000, to dziś wynoszą 299.000 koron. Rozumiem, że przybyło czynności, zaszła potrzeba podniesienia personalu i śladem innych instytucyj musiano funkcyonaryuszom podnieść płace.

Ale w każdym razie jest to szafowanie grosza publicznego. Gdy w r. 1898 wystarczało... urzędników, dziś jest 30 urzędników, 5 dyurnistów i 6 kalkulantek, gdy do tego interesy naftowe zostały poddane osobnej administracyi, za którą p. Steczkowskiemu należy się podziękowanie.

Muszę dalej podnieść, że instytucye nasze chorowały na to, że ci sami ludzie byli dyrektorami i likwidatorami i członkami rady nadzorczej. Niestety w kasie oszczędności do dziś dnia to się uprawia. Mianowicie dwóch członków rady, pp. Strojnowski i Pierożyński, zastępcy dyrekcyi, zasiadają równocześnie jako członkowie w Kasie oszczędności. Był czas, kiedy wyjeżdżali na urlop a niech zajdzie wypadek że wyjedzie Steczkowski i Nikorowicz, to ci panowie wchodzą w funkcyę dyrektorów i mają być zarazem sobie kontrolorami. To musi być usunięte.

Muszę jeszcze raz podnieść, że należy nam już raz dostatecznie silnie zwrócić uwagę do czego idziemy.

Podniosłem tu, że w Kasie oszczędności w Żywcu, pozwolił sobie komisarz rządowy naprzód na r. 1904 wyasygnować kwotę. Tak się skończyło, że kwotę tę zrobiono na weksel, weksel zapłacił a ja zostałem na lodzie.

Jeżeli się na to podnosi rzeczy, aby potem puścić Stapińskiemu, że to z palca wyssał, no, to się bawmy, ale nie obradujmy. I tak tam ten zarząd został po dawnemu, a ten p. komisarz nawet jest szanowany.

Otóż wniósł w tej Izbie p. Maryewski i tow., aby kraj rozciągnął kontrolę nad kasami oszczędności i instytucyami, za które ponosi odpowiedzialność.

Mnie się zdaje, że obok podniesionego przez p. Czaykowskiego wniosku najważniejszem jest, aby wniosek p. Maryewskiego jak najprędzej przyszedł do skutku.

Stan kasy jest dobry, nic jej nie zagraża, ale trzeba żądać, aby kasa wypłynęła jak najprędzej z tego stanu, aby w innem tempie, niż dotąd, zaspakajała zapotrzebywanie funduszów. Dyrektorowie są dziś ostrożni w udzielaniu pożyczek, to się chwali, jednak do pewnego stopnia, bo jeżeli dziś właściciel realności, radny miasta Lwowa, mający weksel na 2000 K., musi szukać żyda, aby dostać poparcie na zeskontowanie w Banku, to ostrożność zadaleka.

Podniosłem to tylko na to, aby Sejm przez uchwalenie wniosku p. Czaykowskiego, zaznaczył oburzenie dla dotychczasowego postępowania rządu. Kiedy był run w r. 1898, rząd remonstrował i dlatego się od odpowiedzialności uchylił — a i dziś jest taki stan, że nie wiemy, co rząd mówi o Kasie. Chciałbym, aby komisarz rządowy zechciał powiedzieć tutaj, jaki znajduje stan interesów w kasie i czy możemy być pewni jej bezpieczeństwa przez kontrolę rządową.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Niezabitowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Niezabitowski

P. Niezabitowski. Na niektóre zarzuty ze strony p. Stapińskiego mam sobie za obowiązek odpowiedzieć.

P. Stapiński zaczął swą przemowę od tego, że wzgląd na dobro publiczne zmusza go do wystąpienia przeciw zarządowi Kasy, że bilans Kasy jest tak niejasny, że musiał się radzić trzech aż buchalterów, aby mu go wyjaśnili. Gdyby był się nie radził trzech buchalterów, ale poszedł do Kasy i poprosił o wyjaśnienie, z pewnością byłby się dowiedział co w bilansie jest. Przedewszystkiem rzeczoznawcy p. Stapińskiego zarzucili, że gmach jest bilansowany funduszem obrotowym. Ależ bo z rezerwowego nie może, bo ten istnieje, był dawniej bilansowany z rezerwowego, ale ten poszedł na pokrycie długów, które innego pokrycia nie miały.

Jest wysoko bilansowany — to prawda, ale to już wina dawnego zarządu, który go tak ocenił — a dzisiejszy zarząd nie miał środków do pokrycia odpisów. Twierdzi p. Stapiński, że stanowisko buchaltera powinno być niezawisłe. Buchalter jest mianowany przez marszałka kraj. jak i dyrektorowie — ale zdaje mi się, że niemożliwą jest rzeczą postawić ich na równi, bo są pewne polecenia, wydawane przez dyrektora, które buchalter musi wypełnić. A poseł Stapiński czyni właśnie dyrektorów odpowiedzialnymi za wszystko. Niema takiej instytucyi, gdzieby te stanowiska były równorzędne.

P. Stapiński zarzuca, że dyrekcya kasy zniżyła procent od wkładek. Temu nie winna kasa, tylko na całym świecie w roku zeszłym pieniądz był tańszy i dyrekcya instytucyi tak chorej, musiała płacić procenta niższe, boby nie miała czem pokryć deficytu.

Mówiąc o interesach likwidacyjnych, twierdzi, że przecież lepiej było darować te kopalnie nafty, a potem o Myszynie i Dżurowie mówi, że dyrekcya zmarnowała tę perłę Szczepanowskiego za kilkanaście tysięcy K. Przedewszystkiem nie za kilkanaście tysięcy, tylko przesło za 300.000. Ale choćby sprzedała za 100.000 albo za 30.000, byłoby doskonale zrobiła, a nawet mogłaby da-

rować. W Myszynie i Dżurowie w chwili, gdy zarząd obejmowała Kasa oszczędności, już samo pompowanie wody więcej kosztowało, niż węgiel wart był kasa dokładała z każdym dniem po kikuset K. do administracyi — Czy dziś Myszyn i Dżurów jest więcej wart, niewiem, słyszałem że Myszyn zupełnie zamknięty, a w Dżurowie woda wciąż zdlewa.

Mówi, że kopalnie w Schodnicy i Borysławiu nie są interesem dla kasy. Z tem się zgadzam z p. Stapińskim, i o tem niema dwóch zdań.

Ale coby powiedział, gdyby Kasa sprzedała za cobądź te kopalnie? Proszę sobie przypomnąć co wtedy mówiono, zeznali rzeczoznawcy, że te kopalnie są warte po kilkanaście miljonów zł. Coby była opinia powiedziała, gdyby zarząd był je sprzedał za cobądź. Ale jeszcze tak czarno nie trzeba się zapatrywać na te kopalnie. Trzeba pamiętać, że pierwszy rok był rokiem normalnym, potem się zaczął kryzys, ceny nafty za które braliśmy w pierwszym roku po 6 K. 80 h. spadły w roku przeszłym na 1. 50 K.

I proszę porachować co znaczy na 300 cystern, różeica o 4 do 5 K? Że te 2 lata były złe, to kwestyi nie ulega, ale trzeba mieć nadzieję, że interesa naftowe się polepszą, jeżeli kartel o którym mowa, że już jest, będzie istniał.

Ale najwięcej dał się unieść p. Stapiński w przemowie o domu naftowym.

Głównie boli p. Stapińskiego ta okoliczność, że „Słowo polskie“ rzekomo za darmo mieszka.

Wobec tego muszę przytoczyć dokładne cyfry:

„Słowo polskie“ płaci za pomieszkanie w domu naftowym 11.147 K., z tego zaś 8000 K. przypada na oświetlenie elektryczne, t. zn., że Słowo polskie ma obowiązek oświetlać cały gmach domu naftowego i za to dostaje 8000 K.

Proszę panów, widziałem kontrakt zawarty między Słowem polskiem a inżynierem p. Postępskim, który wziął od Słowa oświetlenie elektryczne gmachu i na podstawie tego kontraktu otrzymuje on 13.200 koron, tak że Słowo płaci za oświetlenie swego pomieszkania 5.200 K. Czy to jest cena może zbyt niska.

Pod tym względem pytaliśmy się inżyniera znawcy, który pomieszkanie ocenił i orzekł, że nikt więcej za nie nie zapłaci jak 11.147 K.

A przytem dodać muszę, że Słowo płaci swą należytość jak najregularniej.

P. Stapiński podniósł, że w roku 1900 dom naftowy nic nie przyniósł, owszem dał nawet deficyt. Skonstatować muszę, że dom naftowy w pierwszych miesiącach r. 1902 dał zysku netto 5.148 K. a dodać do tego trzeba 8.000 K. inwestycyi, dochód osiągnięty w późniejszych miesiącach kryje się w cyfrze dochodów wykazanej w bilansie, jako dochód z realności nabytych.

P. Stapiński zarzuca dalej, że członkowie Wydziału zastępują Dyrektorów.

Najpierw opiera się na statucie, §. 52 bowiem statutu wyraźnie powiada (czyta):

„W razie gdyby jedna z posad Dyrektorów była nieobsadzona i na wypadek przeszkody w urzędowaniu zarządza zastępstwo, dopóki trwa ta poręka, Marszałek krajowy z pośród członków Wydziału kasy“.

A powtóre nigdy się nie zdarza, by obaj dyrektorowie byli razem na urlopie albo nieobecni. Jeżeli jeden jest na urlopie, drugi sprawuje funkcye w kasie.

A czy w innych instytucyach tak się nie dzieje? dlaczegoż p. Stapiński nie podniósł tego przy innych instytucyach?

(P. **Stapiński.** Owszem podnosiłem to przy kasie żywieckiej).

Dalej zarzuca p. Stapiński Dyrekcyi kasy, że zanadto ostrożnie postępuje przy udzielaniu kredytu na weksle.

Poprzedni zarząd był nieostrożny, albo za mało ostrożny, a nie wiem, czy p. Stapiński żałuje tamtego zarządu i czy lepiejby było, gdyby obecna Dyrekcya była mniej ostrożną?

(P. **Kolischer,** Dziś jeszcze jest za mało ostrożną).

Wedle statutu, dyrekcyam usi wymagać, by na wekslu były 3 dobre podpisy a wyjątkowo tylko dwa podpisy bardzo dobre. Jeżeli nie ma trzech podpisów, wówczas ów żądający kredytu naturalnie musi się udać do żyda, bo żyd mu da ten dobry podpis.

Ja wolałbym, aby mieszczanin był tak dobry, aby nie potrzebował tego podpisu, ale Dyrekcya w takich wypadkach nie może postąpić wbrew statutowi.

Mogę zapewnić p. Stapińskiego, że Dyrekcya postępuje bardzo ostrożnie, 2 i 3 ra-

zy nieraz bada, czy można udzielić rzemieślnikowi kredytu i stara się mu udzielić, ale nie może przy tem narażać na szwank instytucyi.

A teraz o kosztach odministracyi.

P. Stapiński podniósł, że wynoszą one 90.000 K., więcej jak za dawnego Zarządu. Ale niechże p. Stapiński przyzna, o ile agendy Kasy się powiększyły.

Interesy w likwidacyi są administrowane osobno, ale mimo to mnóstwo interesów z likwidacyi musi koniecznie przechodzić na administracyę Kasy, gdyż jest rzeczą niemożliwą zupełnie je oddzielić.

I tak w roku 1898 było stron przy wkładkach 158.000, w następnym już roku 188.000, a więc o 30.000 więcej, przy objęciu administracyi przez obecny zarząd było klientów wekslowych 741 dziś jest ich 5.000 przeszło. Taki wzrost interesów musi wpłynąć koniecznie na wzrost kosztów administracyi.

Mogę p. Stapińskiego zapewnić, że dzisiejsza dyrekcya nie szczędzi jak największych trudów, aby te interesa pogmatwane, o których p. Stapiński wspomniał, jaknajprędzej uporządkować.

Mam zupełną nadzieję, że przyjdzie czas, że zlikwidujemy te nieszczęsne interesa i chociaż może nie pokryjemy tej sumy, która jest w bilansie, to jednak po uporządkowaniu spraw powikłanych, deficyt zostanie pokrytym w końcu i z pewnością ani kraj ani nikt inny na szkodę narażony nie będzie. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wysoki Sejmie! Wnioski, postawione przez p. Czaykowskiego mogę przyjąć imieniem komisyi, podnoszą bowiem one i odświeżają w pamięci Wysokiej Izby te uchwały, które już przez Wysoką Izbę powzięte zostały.

A teraz muszę się zwrócić do wywodów p. Stapińskiego i choć kilku słowami mu odpowiedzieć.

Dochodziły mię głosy ze strony niektórych kolegów, że p. Stapiński zamierza wystąpić z bardzo szeroką i nader ujemną krytyką gospodarki w Kasie Oszczędności. Ci sami panowie, którzy raczyli się podzielić ze mną tą wiadomością mniemali, że byłoby w interesie instytucyi dać możność p. Stapińskiemu poinformowania się co do zarzutów, które zamierzał wytoczyć w tej Wysokiej Izbie. Dyrekcya oświadczyła gotowość dania wszystkich wyjaśnień, jakich p. Stapiński żąda.

Wobec tego stanu rzeczy, mając zawsze w pamięci, jak prasa, zwłaszcza niemiecka, wiedeńska, chętnie każdą wiadomość niekorzystną dla naszego kraju rejestruje w swoich łamach, a natomiast wszystko, co jest dodatniem w kraju konsekwentnie milczeniem zbywa,

(**Głosy.** Tak jest, bardzo słusznie!)

wiedząc dalej, że złe, chętniej znajduje posłuch aniżeli dobre, nieustraszony bynajmniej zarzutami, które mógłby podnieść p. Stapiński ale w interesie instytucyi i uchylenia rarzutów, których część z pownością z góry uważać należało jako nieusprawiedliwione, zgodziłem się na to, ażeby odroczyć rozprawę nad przedłożeniem komisyi bankowej w przedmiocie Kasy Oszczędności a w ślad zatem sam uprosiłem JE. p. Marszałka, by przedmiot będący na porządku dziennym przełożył na inny dzień obrad tej Wysokiej Izby.

P. Stapiński, jak mi opowiadano, miał być w Kasie Oszczędności, mimo to uznał za stosowne zabrać dziś głos i wystąpić z zarzutem ogólnej natury.

Co do zarzutów tych, to wyznaję szczerze, iż pod tym względem doznałem pewnego rozczarowania. Ja obiecywałem sobie, że daną mi będzie możność odpowiedzenia.

(P. **Stapiński.** Miałem mówić mało. Jeżeli chcecie Panowie, to Wam będę mówić więcej i obszerniej przytoczę...)

Marszałek (przerywając). Proszę pana posła nie przerywać mowcy!

P. **Abrahamowicz.** Ale wedle tego co z ust p. Stapińskiego słyszałem, moje wywody muszą być nadzwyczaj ograniczone.

Bo przejdźmy to wszystko, co powiedział p. Stapiński, a na co już wymowną otrzymał odpowiedź od p. Niezabitowskiego.

Cały wywód p. Stapińskiego koncentruje się w słowach, że Kasa Oszczędności, wedle twierdzenia poszczególnych buchalterów nie posiada bilansu jak należy.

Proszę Panów! Kwestya prowadzenia bilansów, mimo doświadczeń długoletnich, jest jeszcze we wielu kierunkach sporna, więc po tem powiedzeniu, że bilans Kasy Oszczędności wymaga pewnej krytyki, spodziewałem się że usłyszę z ust p. Stapińskiego, jak właściwie ten bilans ma wyglądać,

(P. **Stapiński.** Jeżeli to Ekscelencyi zrobi satysfakcyę, to na drugi raz to podam.)

ale tego nie słyszałem.

Dalej wystąpił p. Stapiński z zarzutami, które odnoszą się do administracyi t. zw. domu naftowego.

Na ten zarzut obszernie i cyfrowo odpowiedział już p. Niezabitowski, a więc cóż mnie pozostaje? Mnie już prawie nic nie pozostaje do odpowiedzenia p. Stapińskiemu, nad czem osobiście boleję..... (**Wesołość**).

Bo, zdaje mi się, nie potrzebuję odpowiadać na to, co było powodem, że Kasa Oszczędności przyjęła na siebie kopalnie naftowe i mówić o tem, co wówczas na tych kopalniach ciążyło a co jeszcze na tych kopalniach dziś cięży.

A że, proszę Panów, i komisya bankowa i p. Stapiński są pod jednym względem w zgodzie, tj. że mimo niepowodzeń chwilowych, — kopalni naftowych nie należy traktować jako coś, co za każdą cenę powinno być sprzedane; że pod tym względem zgodne jest zapatrywanie komisyi wyrażone w sprawozdaniu naszem z tem, co usłyszeliśmy z ust p. Stapińskiego, więc nie obiecujcie sobie Panowie, bym jeszcze mógł coś powiedzieć ponad to, co tu już przytoczyłem i dlatego jestem w tem przykrem położeniu, że nie została mi daną sposobność do szerszego rozwodzenia się w tej sprawie.

Kończę prośbą o przyjęcie wniosków komisyi wraz z rezolucyami p. Czaykowskiego. (**Wesołość. Brawa i oklaski**).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 3. czerwca 1902 i 21. sierpnia 1903 o zamknięciu rachunków gal. Kasy oszczędności za rok 1901 i 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie! P. Prezes Niezabitowski przyzna, bo przecież słyszał, że wyraźnie powiedziałem, że nie chcę powtarzać tych rzeczy, które mojem zdaniem niekoniecznie podniesienia wymagają.

Wyraźnie oświadczyłem także to zobowiązanie wobec Dyrekcyi Kasy oszczędności, u której byłem, informowałem się przez szereg godzin w obecności pos. Kolischera, i dlatego masę zarzutów, jako rozwianych usunąłem.

Co do innych zarzutów, ponieważ widziałem dobre chęci ze strony Kasy, ażeby je usunąć, dałem spokój na razie — i za to że nie chcę podnosić rzeczy niezupełnie pewnych, spotyka mnie ze strony JE. p. Abrahamowicza zarzut, że ja rozpuszczam strachy.

Owóż ja się nie dam sprowokować, bo mam zobowiązania na przyszłość, lecz oświadczam, że na przyszłość, jako poseł opozycyjny pod każdym względem podniosę, co będę uważał za stosowne.

Tak wyszedłem ua interpretacyi!

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt.) Głos ma p. Sprawozdawca.

Spraw. p. **Abrahamowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek pierwszy komisyi zechce, rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

2. Sejm udziela Zarządowi galic. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za lata 1901 i 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Mamy jeszcze wniosek p. Czaykowskiego, który sprawozdawca imieniem komisyi przyjął, a to:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wzywa Rząd, aby w myśl rezolucyi sejmowej z dnia 4 maja 1900 ustanowił przy c. k. Namiestnictwie przynajmniej dwie posady fachowo uzdolnionych, wyższych urzędników, celem wykonywania zastrzeżonego c. k. Rządowi nadzoru nad Kasami oszczędności.

Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa za mknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Rezolucya druga opiewa (czyta):

2) Sejm wzywa Rząd, aby w powyższym celu wstawioną została w najbliższy budżet państwowy odpowiednia kwota.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rezolucyę drugą, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. (All. 412).

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził reformę planu naukowego seminaryów nauczycielskich w tym kierunku, aby w jednych seminaryach unormowane było szersze i praktyczne wykształcenie gospodarcze, w drugich zaś wykształcenie formalne w językach, zaznaczając, że reforma ta niema pociągać za sobą obniżenia lat nauki i poziomu wykształcenia w seminaryach, ani też różnicy w uprawnieniu kandydatów kończących seminaryum do osiągnięcia posad nauczycielskich.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiawszy się z Radą szkolną krajową, przedłożył Sejmowi projekt założenia jednego seminaryum z kierunkiem rolniczym kosztem kraju, oparty na programie organizacyi i planu naukowego — jakoteż kosztów tego seminaryum.

III. Wzywa się c. k. Rząd względnie Radę szkolną krajową, aby urządzała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę, niż dotychczas.

IV. Wzywa się c. k. Rząd względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urządzała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę wydziałową, jako szkołę ćwiczeń.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Barwiński**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. **Barwiński**. Złożyło sia tak, szczo tohdy, koły sprawa buła w komisji szkilnoj traktowana, ja ne mih buty prysutnym i dlatoho pozwolu sobi tut zabraty hołos, szczoby dejakiji zamitki do seho sprawozdania poczynyty.

Kożda instytucja, jaka wchodyt w żytie a tak samo i kożda szkoła, kożdyj typ szkoły i seminaryj uczytelskich protiahom pewnoho czasu wykłykuje riżni pomiczenia, spostereženia i takoż domahania pewnoji reformy, zminy w ciłim ustroju. Otże niczo dywnoho, szczo seminarji uczytelski, wwedeni w r. 1870 zwernuły na sebe uwahu riżnych ludej, kotori wystupały iz swoimy pomiczeniamy, kotori stawłały riżni domahania, szczo do pewnoji reformy, wzhladno poprawy, abo naprawy tych instytucyj. Plan, kotrym buły wwedeni seminarja uczytelski w żytie diznaw reformy w roci 1886; reformu tu pereweło samo ministerstwo proświty, po wysłuchaniu zawodowych czynnykiw. Mymoto ne ustawały hołosy, kotori domahały sia dalsze iduczych reform. Ne choczu tut zapowniaty, mowby seminarji uczytelski buły tak uładżeni, szczoby w nych niczo zminyty, abo poprawyty ne treba, odnak z praktyki, z doświdu, muszu osterihaty pered kożdoju dałeko siahajuczoju reformoju.

Reformy, projektowani z riżnych storin, koły ne sut' szcze wyprobowani, możut radsze ricz samu zachytaty w swojij osnowi. Dlatoho wsi projektowani reformy należyt prynymaty iz spokijnoju rozwahoju i kompetentni właśty powynny wsi taki projekty zriło rozważyty i rozhlanuty.

Wnesenie postawłene wys. poczt. posłom Cieleckim zmirjaje do toho, szczoby naszi seminarji uczytelski perestrojuwaty bilsze w napriami rilnyczim, odwitno potrebam naszoho kraju, kotryj jest pereważno rilnyczym.

Jest w sprawozdaniu zhadka o tim, szczoby utworyty 2 typy seminaryj uczytelskich: oden z bilsze rilnyczym-selskym charakterom dla kandydatiw na uczyteliw szkił selskych, a druhyj z charakterom bilsze promysłowym. Taki projekta buwały wże pidnoszeni w dawnijszych czasach. I tak w r. 1891 widbuw sia w Widni I Zjizd profesoriw i dyrektoriw seminaryj uczytelskich (Der erste Seminar-Lehrer Tag) w kotorim i ja biaw uczast', i na tim zjizdi meż innymy domahano sia postanowłenia, szczoby z planu nauk seminaryj uczytelskich usunuty zowsim nauku gospodarstwa silskoho. Szczo profesory i dyrektory seminaryj w zachidnich krajach awstryjskich dijszły do toho pereświdczenia, szczo w seminaryach uczytelskych nema potreby nauki rilnyctwa, to ja ne duże dywuju sia tomu, bo w tych krajach awstrijskich majut ony na stilko zawodowych szkił rilnyczych wsiakoho roda, szczo uważały złysznym wy-

mahaty szcze wid' uczyteliw szkił narodnych nauky rilnyctwa. Odnak se domahanie ne uderżało sia i nauka gospodarstwa selskoho łyszyłaś na dalsze w plani naukowim.

Meni zdaje sia, szczo domahaniam poczt. hosp. Cieleckoho możnaby widpowisty bez okremoho zakładania seminaryj uczytelskych z typom rilnyczym. Sam plan naukowyj mistyt wże nauku gospodarstwa selskoho.

Ja ne pereczu, szczo kandydaty ne wynosyły, w dawnijszim czasi, widpowidnoho prysposobłenia z seho predmetu, widpowidnych widomostyj z obsiahu selskoho gospodarstwa, a to iz ślidujuszczych pryczyn: Koły wwedeno seminaryi uczytelski w żytie, w r. 1870 wzhladno 1871, to ne małyśmo zawodowo prysposobłenych uczyteliw do nauky selskoho gospodarstwa.

Tak n. pr. w seminaryi ternopilskij uczyły po czerzi 3 syły uczytelski gospodarstwa, kotori ne mały żadnoho prysposobłenia zawodowoho. Niczo dywnoho, szczo z takoji nauky ne buło wełykoji korysty. Tak buło po jenszych seminaryach. Ałe wid kilkanajciat' lit majemo dijstwo zawodowo obrazowanych uczyteliw gospodarstwa selskoho. Tak na prymir w seminaryi ternopilskij uczyw profesor Głodzinskij — kotoryj jest uczennykom szkoły dublańskoj, w seminaryi stanisławowskoj dr. Kociuba, kotoryj buw asystentom w szkoli dublańskij, wi Lwowi dr. Ołeśkiw, opiśla dyrektor w sokalskij seminaryi, w kotrij uczyt teper gospodarstwa prof. Rakowskij, takoż fachowyj — i tak dalsze. Otże w tim napriami, szczo do sył zawodowych do nauky gospodarstwa, seminaryi uczytelski majut czysło takich uczyteliw, kotori dijstno widpowidajut tym domahaniam.

Rozchodyt sia o to, na czim ony uczat'. Widoma ricz, szczo jak ktoś uczyt medycyny, to musyt maty do toho widpowidnu kliniku; tak samo profesor selskoho gospodarstwa, agronomii, musyt maty odpowidne połe doświdne, horod i wsiaki potribni nariady i prybory. A koły pryhlanemo sia seminarjam w tim napriami, to perekonajemo sia, szczo ony tut wyposażeni nezwyczajno neodpowidno i skupo. P. dyrektor posoł Michałowskij, tut prysutnyj, może pryświdczyty, szczo takij horod w seminaryji ternopilskij, to włastywo kilka hriadoczok, kotri ne zanymajut bilsze miscia jak ot tut — (mowca wskazuje na salę) — widstup meży ławkamy a trybunoju. W takim samim stani jest seminarya stanisławiwska; lipsze sytuowana seminarja uczytelska lwiwska mużeska; dobryj ohorod maje sokalska, jak ja maw nahodu osobysto sia perekonaty.

Otże tu treba wid prawytelstwa żadaty, szczoby wyposażyło widpowidnijsze seminarja w tim napriami i ne skupyło, bo wsiaki doświdy na poły nauki hospodarstwa sut tohdy z korystjeju, jak budut eksperementowani tak samo, jak n. p. nauka fizyki.

Tak, jak nauka fizyki bude zowsim newidpowidna, koły ne jest eksperymentamy poperta, tak samo nauka hospodarstwa ne prynese żadnych korystyj, jesły ne bude praktyczno perewedena w ohorodi, w sadi, w pasici. A pid sym wzhladom treba skonstatowaty, szczo seminaryi uczytelski w Hałyczyni sut duże skupo wyposażeni. Krim takich pil i potrebnych nariadiw powynni kandyadty maty możnist widbuwaty ekskursy i do wzircewych hospodarstw. Koły ja w mynuwszim roci maw nahodu objichaty Bośniu i Hercogowinu i pryhlańuty sia ustrojowy tamtych seminaryj uczytelskych, tam baczyw, szczo seminarya uczytelska w Serajewi maje ne łysz do dyspozycyi ohorod widpowidnyj, ałe zaraz pid samym Serajewom jest takie wzircewe selańskie hospodarstwo, tak zwanyj „Meisterbauer", de kandydaty chodiat na pouczenia praktyczni. Z druhoji storony pid samym Serajewom jest stacyja zwana Butmir, de mohut pryhlanuty sia wsim hałuziam hospodarstwa, ohorodnyctwa, sadiwnyctwa, pczilnyctwa, hodiwli drobiu, towaru i t. d. Otże na mij pohlad, ne ma potreby tworyty specyalno rilnyczych seminaryj, ałe treba to, szczo jest, widpowidno wykonaty i wyposażyty, a tohdy bude z toho koryśt. Seminaryi uczytelski z tym ustrojem, w jakim nyni znachodiat sia, podajut hołowni osnowy obrazowania dla uczyteliw szkił narodnych i wydiłowych. Samo sprawozdanie ne wymahaje, szczoby pryhotowujuczy kandydatiw do rilnyczoho zawodu, obnyżaty pozem ich obrazowania. Koły mowa o takij reformi seminaryj, to ja bym duże bojaw sia, szczoby pry tim ne obnyżeno toho pozemu obrazowania, jakij kandydaty mohut teper osiahnuty. Nauka rilnyctwa widbuwaje sia na roci 3 i 4, a to dlatoho, szczo potreba peredowsim daty kandydatowy widpowidne pidhotowanie pryrodnycze, bo inaksze ne bude rozumity nauky hospodarstwa. Jesły jest jakyj nedostatok w tim wzhladi — a ne pereczu, szczo jest, i można jeho poprawyty — to sej własne, szczo seminaryi uczytelski ne majut szcze w naszim kraju okremych szkilnych knyżok. Koły w r. 1870 zawedeno seminaryi, to minister Stremeyr rozpysaw konkurs na napysanie riżnych potrebnych knyżok szkilnych dla seminaryi. Jakoś potim sia kwota, wyznaczena na tu cil, utonuła w Skarbi i nichto ne napysaw knyżok w oznaczenim termini. Dowhyj czas potim, a nawit w dekotrych predmetach do nyni, musiat sia seminaryi posłuhuwaty knyżkamy szkił serednych i inszych, kotri sut' dla planu naukowoho

seminaryi newidpowidni. Otże koły tutka możnaby szczo zreformuwaty, to peredowsim zwertaju uwahu na se, szczo knyżky dla nauk pryrodnyczych powynni buty inaksze ułożeni a imenno treba własne bilsze wahu kłasty na si storony nauk pryrodnyczych, kotri potim prydajut sia pry nauci hospodarstwa. Tak samo dla nauki hospodarstwa selskoho ne ma okremoho pidrucznyka dla seminaryi i treba sia zadowolaty tym, szczo jest dla nauki dopowniajuczoji, 5 czastej narodnoji szkoły.

Jest to trocha za mało i na wsiakij sposib treba zmahaty do toho, szczoby seminaryi uczytelski mały okremi pidruczny ky hospodarstwa, dla sebe wydani.

Ne pereczu toho, szczo pidnosyt sprawozdanie, szczo seminarji uczytelski na osnowi toho statutu, jakij jest prypysanyj dla wsich austrijskich seminaryji, sut' trocha szablonowo ustrojeni, bo nasz kraj jest pereważno rilnyczyj, a inszi kraji zachidni sut promysłowi i na siu storonu treba hołownu wahu położyty; ałe koły tutka jest mowa o wełykomijskich seminarach i małomijskich, to ja mohu skazaty z doświdu, szczo chyba lwiwsku seminarju możnaby nazwaty wełykomijskoju, tak samo w Tarnowi i Krakowi, ałe inszi seminarji ne majut toho specyalnoho mijskoho charakteru. Szczobyśmo piszły za sym domahaniem, szczoby seminaryi zasnowuwaty ne po mistach a po mistoczkach i po sełach, to meni sia zdaje, szczo to w praktyci ne dałoby sia perewesty.

Chto znaje sytuacju, w jakij znachodyt sia seminarja sokalska abo zaliszczycka, to musyt pryznaty, szczo tam uczyteli ne majut de meszkaty, a tak samo kandydaty musiat mistyty sia po bidnych mieszczańskich chatach, de w odnij komnati meszkaje hospodar z żińkoju i ditmy a se jest newidpowidne. Po czasti zaradżujut tomu internaty i bursy, ałe na żal, internaty ne sut' tak czysłenni i tak wełyki, szczoby ciłu młodiż pomistyły. Bułoby dużo praktyczno, tak jak jest w Saksonii, szczo ciłyj seminar jest własty wo internatem, ałe to ricz kosztowna i do toho nam dałeko. Treba otże faktyczno skonstatowaty, szczo w pereważnij czasty naszych seminarji ne ma toho wełykomijskoho ducha i wełykomijskoji atmosfery. — Buw plan odnoho roku, szczoby zamok oleskyj obernuty na takij internat, ałe potim pryjszło sia do perekonania, szczo to jest nemożływe. Szcze pozwolu sobi kilka uwah skazaty, szczo do rezolucyi druhoj.

Jak widomo, seminaryi uczytelski zasnowuje i uderżaje fond derżawnyj. Rezolucya druha zmahaje do toho, szczoby sej tiahar perenesty na kraj.

Wże majemo dosyt sych tiahariw, jaki łuczat sia z zasnowaniem szkił serednych, Minister proświty wstupyw na taku dorohu. szczo radby, szczoby tiahar zasnowania szkoły pryjmało na sebe kożde misto. I tak, koły rozchodyt sia o gimnazju, abo szkołu realnu, wymahaje ne łysz budynku i ciłoho uriadżenia, ałe chocze, szczoby szcze dalszi tiahary hromada na sebe pryniała. Wprawdi pryzwyczaiły do toho ministra proświty naszi mista zachodni, Horłyci, Krosno, Jasło, kotri koły domahały sia zasnowania szkił serednych, to odno misto perelicytowuwało sia z druhym, odno wnosyło korystnu ofertu, a druhe siu ofertu pidhlanuło i szcze lipszu wnosyło, brało na sebe szcze bilszyj tiahar.

Czerez taku licytacyu mista pryzwyczaiły ministerstwo do toho, szczoby hromady, wzhladno kraj pryjmały ti tiahary na sebe.

I tak koły Rada szkilna krajewa mała w plani zasnowaty seminarye uczytelsku w swoim czasi w Czortkowi, misto duże ochotno widnesło sia do toho projektu i żertwowało bezpłatno płoszczu pid budowu. Odnak minister skazaw, ja sia zhadżaju na to, ałe nechaj misto wybuduje swoim kosztom budynok, dast takoż uriadżenie, opał, obsłuhu i t. d.

Rozumije sia, szczo misto ne mohło pryniaty toho tiaharu na sebe i ciła ricz rozbyła sia.

Nyni dłjszło do toho, szczo wyruczajemo fond derżawnyj w tim napriami i zwilniajemo jeho wid jeho obowiazku, pozajak riżni prywatni istytucyi i prywatni ludie, pryjmajut na sebe toj tiahar, kotryj własty wo prypadaje na derżawu.

Otżeż ja bojawbym sia toho, szczoby pryjniatiem toi druhoi rezolucyi my znow ministrowy ne piddały toho, szczo na dalsze maje buty zwilnenyj wid obowiazku wzhladom naszoho kraju, bo tutka wyraźno wzywaje sia, szczoby kraj zasnowaw swoim kosztom seminaryju rilnyczu.

Nakoły taka seminaryja je potribna, (ja sia tomu ne choczu sprotywlaty) to meni sia zdaje, szczoby wystarczyło, szczobyśmo wizwały Wydił krajewyj, szczoby w porozuniu z Radoju szkilnoju krajewoju rozpoczaw peresprawu z ministrom proświty o zasnowanie takoi seminaryi kosztom derżawy, ałe ne kosztom kraju.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **P. Cielecki.**

P. Barwiński w swojem przemówieniu zupełnie się nie sprzeciwił założeniu specyalnego seminaryum, kształcącego nauczycieli więcej odpowiednio dla szkół naszych wiejskich.

Poczynił tylko niektóre uwagi, a mianowicie powiedział, że byłoby rzeczą wystarczającą rozszerzyć tę naukę rolnictwa w seminaryach dziś istniejących, że wystarczyłoby dołączyć do tych seminaryów dziś istniejących pewne pola próbne lub nawet ogrody większe, gdzieby ci nauczyciele mogli się kształcić w zawodzie rolniczym, za pomocą przykładów i pouczenia wprost na roli i t. p.

Jednak proszę Panów, toby nie wystarczyło absolutnie i nie uczyniłoby zadość tej w tej Wysokiej Izbie już kilkakrotnie podnoszonej myśli, ażeby tych przyszłych nauczycieli dla tych szkół włościańskich wykształcić i wychować, ażeby ci nauczyciele byli w stanie te dzieci włościańskie nietylko kształcić, ale i wychowywać.

Pozwolę sobie przypomnieć p. Barwińskiemu te obszerne dyskusye, jakie miały miejsce w tej Wysokiej Izbie, przy których zaznaczono, że dziatwa u nas petrzebuje większej opieki, niż za granicą, gdzie ludność jest zamożniejsza. U nas zaś ta dziatwa biednych rodziców pozostaje bez żadnej opieki i wychowania. Więc to wychowanie ma uzupełnić szkoła.

Ażeby zaś ten nauczyciel mógł te dzieci dobrze wychowywać, musi sam otrzymać odpowiednie wychowanie; musi — jak się wyraził p. Kramarczyk w swojem przemówieniu, odpowiednio przystrojonym być do tej ludności.

I dlatego właśnie, ażeby módz tego nauczyciela wychować zwolennicy tej reformy uznali za potrzebne utworzenie osobnego seminaryum gdzieś opodal od wielkiego miasta, aby ta młodzież sama była w tej atmosferze wiejskiej wychowana.

Mówi p. Barwiński o braku mieszkań. Właśnie jest w projekcie powiedziane, że seminaryum ma być internatem a więc równocześnie będzie tam miała umieszczenie kształcąca się w niem młodzież.

Co się tyczy życzenia p. Barwińskiego, aby to seminaryum nie było budowane na koszt kraju tylko na koszt rządu; to jedynie dla tego komisya w swoich wnioskach postanawia, aby to było przedsięwzięte na koszt kraju, gdyż to ma być seminaryum próbne, pierwsze w swoim rodzaju, że obawiała się, iż wysoki rząd nie pójdzie za wskazówkami wysokiej Izby i nie zechce robić tego wyłomu w ramach ustawowych, odnoszących się do wszystkich innych krajów Monarchii.

W każdym razie te zarzuty, które były poczynione, uważam za niewłaściwe a nikt przeciwko wnioskom komisyi nie przemówił.

Pozwalam sobie przypomnieć w końcu te wyczerpujące rozprawy, jakie nad tym przedmiotem były tu w tej Wysokiej Izbie dwukrotnie przeprowadzane i nie chcąc nużyć Wysokiej Izby, i niepotrzebnie czasu zabierać kończę i proszę o przyjęcie wniosków Komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził reformę planu naukowego seminaryów nauczycielskich w tym kierunku, aby w jednych seminaryach unormomane było szersze i praktyczne wykształcenie gospodarcze, w drugich zaś wykształcenie formalne w językach, zaznaczając, że reforma ta nie ma pociągać za sobą obniżenia lat nauki i poziomu wykształcenia w seminaryach, ani też różnicy w uprawnieniu kandydatów kończących seminaryum do osiągnięcia posad nauczycielskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiawszy się z Radą szkolną krajową, przedłożył Sejmowi projekt założenia jednego seminaryum z kierunkiem rolniczym kosztem kraju, oparty na programie organizacyi i planu naukowego — jakoteż kosztów tego seminaryum.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. **Romanowicz.** Wysoka Izbo!

Jeżeli prosiłem o głos to nie po to, ażeby czynić poprawki, ale żeby w imieniu Wydziału krajowego pewne uczynić zastrzeżenie.

Proszę Wysokiej Izby w całem sprawozdaniu, które tu mam przed sobą, nie znalazłem bliższego wyjaśnienia jakiejkolwiek co do tej strony tej sprawy, którą poruszył p. Barwiński.

Zakładanie i utrzymywanie seminaryów nauczycielskich jest dotychczas obowiązkiem skarbu Państwa.

Nagle proszę Panów mamy z tej drogi zejść i mamy się uznać tak bogatymi, że zaczynamy te obowiązki, które na skarbie państwa ciężą, przenosić na kraj.

Proszę Panów ubolewam, że w sprawozdaniu komisyjnem nie ma — jak powiedziałem, żadnej o tem wzmianki, że sprawozdanie komisyi nie umotywowało tego niczem, dlaczego tu kraj ma wziąć na siebie ten obowiązek i że w sprawozdaniu komisyi nie ma chociażby jakiegokolwiek zastrzeżenia, że to nie ma tworzyć precedensu, i że to nie ma uwłaczać temu żądaniu od rządu wydatków, które, pociągnie za sobą zakładanie seminaryów w większej liczbie.

Ja się do pewnego stopnia obawiam, że ministerstwo oświaty, które — wierzę — nie za własnym popędem idąc, ale pod naciskiem ministerstwa skarbu, jest niesłychanie oszczędne i skąpe w wydatkach na oświatę, powie nam: żądacie 3 — 4 seminaryów w kraju, jedno chcecie sami założyć, więc ja wam więcej zakładać nie potrzebuję.

Sądzę, że nie byłoby to dobre.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że wydatek, o który tu chodzi, nie jest tak drobny.

Uchwalając takie polecenie do Wydziału krajowego, trzeba, żeby wysoka Izba była świadomą tego, że tu chodzi o wydatek bardzo poważny, że jeżeli to ma być seminaryum o wybitnym kierunku rolniczym, toć samo założenie tego seminaryum będzie kosztowało więcej, aniżeli wybudowanie seminarzyckiego gmachu w pierwszem lepszem mieście.

Bo oprócz wystawienia gmachu, trzeba dostarczyć gruntu, ażeby to gospodarsto było wzorowo prowadzone.

Dalej zwracam uwagę, że w sprawozdaniu jest mowa o internacie, który kraj również powinien założyć.

Otóż w obec tego, koszta tego seminaryum, nie wyniosą absolutnie mniej jak 150.000 K. a bodaj czy nie więcej. Koszta utrzymania znowu, obracać się będą w kilkudziesięciu tysiącach koron rocznie.

W obec tego ja nie mogę złożyć przyrzeczenia, że my będziemy się z tą sprawą spieszyli.

Ja muszę oświadczyć, że my będziemy musieli tak, jak przy innych uchwałach wysokiej Izby, w których mamy ogólne polecenia przygotowania czegoś, zastanowić się nad tem, czy to można zrobić w tym kraju, czy to nie jest sprawa, któraby wymagała pewnego zwleczenia, ponieważ niepodobieństwem jest w tych projektach dużo kosztujących, nie liczyć się z budżetem, jaki się przedstawia na r. 1905, 1906 i następne lata.

Głównym celem jednak mego przemówienia jest to, ażeby się zastrzedz stanowczo i kategorycznie przeciwko temu, ażeby Wysoki rząd nie zrozumiał tej ewentualnej uchwały w ten sposób, że kraj wchodzi na tę drogę, że może zakładać swoim kosztem seminarya i żeby na tej podstawie potem nie uchylał się od tego ciążącego na nim obowiązku.

To chciałem powiedzieć i skończyłem.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Nikt głosu nie żąda; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** Wysoka Izbo! Komisya szkolna wychodziła z tego założenia, że jeżeli mamy zrobić próbę, jeżeli mamy uczynić wyłom w ramowej ustawie ogólnej, to musimy koszta tej próby sami ponosić.

Gdyby chodziło tylko o rzecz małej wagi, to naturalnie byłoby lekkomyślnością, żądać od kraju, ażeby wydatek znaczniejszy ponosił. Ale Szanowny Radca Romanowicz wybaczy, a zdaje mi się, że się w tem ze mną zgodzi, że kwestya seminaryów nauczycielskich jest kwestyą może najważniejszą, bo wszak chodzi tu o wykształcenie i wychowanie tych ludzi, którzy mają wychowywać potem całe pokolenia.

Chcąc zaś skierować Rząd na tę drogę, którąby nam dała nauczycieli odpowiednich, bo odpowiadających odrębnym właściwościom tego kraju, musimy ponieść i zaryzykować pewien wydatek. Nie będzie on jednak zbyt wielki, bo nie wyniesie nawet tyle, co urządzenie n. p. niższej szkoły rolniczej. Korzyść zaś, jaką byśmy mogli osiągnąć z zaprowadzenia takiego seminaryum, byłaby ogromną. Jeżeli zaś ta próba się uda, to będzie ona wskazówką dla rządu, ażeby szedł w tym samym kierunku.

Co się zaś tyczy tego, ażeby taka próba nie była precedensem dla rządu do narzucenia potem krajowi ciężaru zakładaniem seminaryów nauczycielskich, to oczywiście przeciw temu trzeba się będzie stanowczo zastrzedz.

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce powstać. (Wątpliwość. Sekretarze obliczają głosy). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciwnym wnioskowi komisyi, zechce

powstać. (Sekretarze obliczają głosy). (Po chwili). Z ubolewaniem stwierdzam, że Izba nie jest w komplecie, a ponieważ jest prawie równość głosów, przeto odłożę tę sprawę do następnego posiedzenia. A teraz muszę przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Złożony został do laski wniosek samoistny, Proszę p. sekretarze o odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że ludność wiejska i małomiejska wskutek nieświadomości ustaw i stosunków prawnych w bardzo licznych wypadkach narażaną bywa na dotkliwe straty materyalne, a nawet na zupełną ruinę jednostek i całych rodzin;

że z powodu niezgodności między katastrem a księgą hipoteczną nakładane bywają na włościan grzywny, celem przynaglenia ich do usunięcia tych różnic — oni zaś bez pomocy prawnej nie mogą tego wykonać;

że przy wymiarze należytości prawnych, tudzież przy ściąganiu podatków zdarzają się bardzo liczne nieprawidłowości pochodzące z mylnego wymiaru, lub błędnego zastosowania ustawowych przepisów, a ludność wiejska jest bezbronną w obec nieuzasadnionych żądań władz skarbowych;

że pokątni doradcy prawni, wyzyskując brak oświaty pomiędzy ludem, często wywołują procesy bezpodstawne dla korzyści własnej, a z wielką szkodą dla obu stron spór wiodących;

zważywszy, że z powyżej przytoczonych powodów, dobrze zorganizowana pomoc prawna przyczyni się niezawodnie do podniesienia materyalnego i moralnego ludności wiejskiej i małomiejskiej przez uchylenie nadmiernych kosztów szkodliwego pieniactwa;

zważywszy wreszcie, że udzielanie pomocy prawnej ścieśni węzły łączące ludność powiatu z jej reprezentacyą i wzmocni do niej ufność, łagodząc równocześnie zachodzić mogące sprzeczności między warstwami społecznemi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po dokładnem zbadaniu stosunków pomocy prawnej, potrzebnej ludności wiejskiej i małomiejskiej poczynił starania celem spowodowania reprezentacyi powiatowych do otworzenia przy Wydziałach powiatowych dla ludności wiejskiej i małomiejskiej biur — o ile możności bezpłatnej — porady prawnej.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę z poczynionych w tym względzie starań.

Wnioskodawca:
Vivien w. r.

Józef Teodorowicz, W. Dzieduszycki, Wilczkiewicz, Stadnicki, M. Urbański, Krempa, Bojko, Potoczek, Zaleski, Kozłowski, Szajer, Tad. Cieński, Kl. Dzieduszycki, Skołyszewski, W. Kraiński, Moysa, Wł. Wiktor Czaykwski, Horodyski, Szponder, L. Cieński, Korytowski, Jan Szeptycki, Rudrof, Sozański, Trzecieski, Krzysztofowicz, Garapich, M. Torosiewicz, Paygert, Stapiński, Agopsowicz, Piniński, Baworowski, Stojałowski, Rayski, Rutowski, Buynowski, Lipiński, Wurst, Jabłoński, Bednarski, Małachowski, Romanowicz.

Marszałek. Proszą o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do c. k. Wysokiego Rządu.

Dotychczasowa regulacya Dunajca jest bardzo niedbale prowadzona, tak, że budowa ta więcej przynosi szkody jak korzyści. Nadto budują tamy w jednym miejscu i po jednej stronie brzegu a po drugiej nie, puszczają wodę w chłopskie grunta, tak że po jakimś czasie na chłopskich gruntach tworzą się rzeczne odsypiska, które c. k. Rząd skwapliwie sobie zabiera.

W gminie Zarzecze w powiecie nowosądeckim rozpoczęto budowę tam po lewym brzegu Dunajca, gdzie jest nie użyteczna skała kamienna, której woda nigdy nie może ruszyć. Zaś po prawej stronie brzegu gdzie najlepsze grunta bo I klasy, a których woda już zabrała wzdłuż około 745 metrów i wszeż kilkadziesiąt metrów — w tem miejscu nie myśli c. k. Rząd o zabezpieczeniu brzegów urodzajnej ziemi, aż woda zabierze resztę własności chłopskiej a pozostały kamieniec, znów c. k. Rząd zagrabi i przywłaszczy na swój użytek.

Pod miastem Nowy Sącz, budują tamy po prawym brzegu Dunajca, puszczają wodę w chłopskie grunta; i w miejscowości: Chełmiec, Rdniostów, Łężek ad Dąbrowa i Marcinkowice, zabrała woda około 100 morgów chłopskiej ziemi.

Za gruntami chłopskimi, budują tamy w rzadkich odstępach i budowa ta nie jest nigdy dokończoną, dlatego też po każdym przybytku wody, tamy te są niszczone i wraz z gruntami zabierane przez wodę.

Dalej regulacya Dunajca w sąsiedztwie gruntów dworskich odbywa się na korzyść tych ostatnich nawet choćby to były same kamieniołomy. Koło kamienców dworskich biją tamy — a chłopom puszczają wodę w role.

Wreszcie przy budowie tam regulacyjnych nie ma żadnej komisyi złożonej z delegatów stron interesowanych i z reprezentantów Rad powiatowych, któreby ostatecznie orzekały o budowie tam regulacyjnych i sumiennego wykonania tej budowy i według planu doglądały.

W obec tego zapytujemy Wysoki Rząd:

1) Dlaczego Wysoki c. k. Rząd temu złemu zaradzić nie chce? — i w jaki sposób zamyśla wynagrodzić te krzywdy przez wpuszczanie wody w grunta i zabieranie gruntów chłopskich?

2) Dlaczego Wysoki c. k. Rząd nie postara się o takie plany regulacyjne, ażeby regulacya Dunajca wypadła dobrze i nie krzywdziła chłopów mających swoje grunta nad Dunajcem w rejonie regulacyjnym?

3) Dlaczego c. k. Rząd nie dogląda robót regulacyjnych, ażeby odbywały się prawidłowo według planu nakreślonego, aby tamy były z dobrego materyału i w odpowiednim miejscu budowane?

4) Dlaczego Wysoki c. k. Rząd dotąd nie powołał przy regulacyi Dunajca wymienionych powyżej komisyj z reprezentantów i z delegatów stron interesowanych?

Lwów, 14. października 1903.

Interpelant:

St. Potoczek w. r.

Szwed, Kramarczyk, Szajer, Żardecki, Oleśnicki, Bojko, Staruch, Cielecki, Szponder, Wilczkiewicz, Stojałowski, Korol, Krempa, Skołyszewski, Huryk, Stapiński.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego!

Niektóre urzędy podatkowe w kraju przypisują obszarom dworskim dodatki gminne do podatków zarobkowych opłacanych z gorzelni, browarów, tartaków, młynów i t. p. innych przedsiębiorstw wykonywanych na obszarach dworskich. Wszczególności miało to miejsce w powiecie cieszanowskim, gdzie w roku ubiegłym przypisano obszarom dworskim w Narolu dodatek gminny do podatku zarobkowego z gorzelni, zaś obszarowi dworskiemu w Rudzie różanieckiej dodatek gminny do podatku zarobkowego z tartaku, mleczarni i przedsiębiorstwa tuczenia świń, które to dodatki następnie od dotyczących kontrybuentów ściągnięto. Postępowanie takie urzędów podatkowych jest nieprawne i sprzeciwia się wyraźnym przepisom ustawy. Wedle bowiem §. 78. ustawy gminnej mają być rozkładane dodatki gminne tylko do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, zatem nie mogą być rozkładane na podatki przypisywane od przedsiębiorstw na obszarze dworskim wykonywanych. Zapatrywaniu, że dodatki gminne nie mogą być przypisane od podatków bezpośrednich, obszarom dworskim wymierzanych, dał wyraz c. k. Trybunał administracyjny w dwóch orzeczeniach, a mianowicie z 19. lipca 1879 L. 1415 (Zbiór orzeczeń Budwińskiego Nr. 548) i z dnia 20. maja 1882 L. 1052 (Zbiór orzeczeń Budwińskiego Nr. 1413).

Wobec przedstawionego powyżej stanu rzeczy zapytują podpisani:

I. Czy wiadomem jest JWnemu Panu Komisarzowi rządowemu, że niektóre urzędy podatkowe, a wszczególności urząd podatkowy w Cieszanowie, przypisują nieprawnie obszarom dworskim dodatki gminne do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw na obszarze dworskim stojących i tamże wykonywanych?

II. Co zamierza JWny P. Komisarz rządowy zarządzić, by tego rodzaju nieprawnej praktyce w przyszłości zapobiedz?

III. Czy JWny Pan Komisarz rządowy zarządzi zwrot nieprawnie pobranych dodatków gminnych od obszarów dworskich, a w szczególności za rok ubiegły 1902 przypisanych obszarowi dworskiemu w Narolu do podatku zarobkowego z gorzelni tudzież obszarowi dworskiemu w Rudzie rużanieckiej do podatku zarobkowego z tartaku, mleczarni i przedsiębiorstwa tuczenia świń.

Jan Gnoiński w. r.

Brykczyński, Rozwadowski, Agopsowicz, Sznell, Krzysztofowicz, Czaykowski, Korytowski, L. Cieński, Rudrof, Sozański, Abrahamowicz, Trzecieski, Teodorowicz, Płocki.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku

dziennym następnego posiedzenia. Interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie w poniedziałek dnia 19. października o godzinie 10-tej rano, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze.

2 Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie ustawy nakładającej do podatku gruntowego dodatek na utworzenie funduszu zapomóg na wypadek klęsk elementarnych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Viiviena w przedmiocie utworzenia przy Wydziałach powiatowych biur bezpłatnej pomocy prawnej dla ludności wiejskiej i małomiejskiej.

5. Głosowanie nad wnioskami komisyi szkolnej w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

7. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za krajową.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach produkcyi.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich. Sprawozdawca poseł Mycielski.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berezy, emer. nanczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

18. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

19. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szko-

ły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

22. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

23. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku posła Wursta w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia go w zarząd kraju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

24. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Józefa Aszkara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

25. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie m. Lwowa ustawy o przymusowem połączeniu kanałów domowych z kanałami publicznemi i opłatach za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

26. Sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

27. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

28. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posłów Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od czynności poruczonego zakresu działania, ewentualnie wynagrodzenia gmin za sprawowanie powyższych czynności.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

29. Sprawozdanie komisyi prawniczego wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście.

Sprawozdawca poseł Huza.

30. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

31. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

Posiedzenie zamykam

(*Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 10. popołudniu*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

37. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. października 1903.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Stan. Jędrzejowicza i L. Pinińskiego. Spis petycyj. Głosy pp. Szpondra i Witosławskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Urlopy pp. Zdz. Tarnowskiego i Romana Potockiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie ustawy nakładającej do podatku gruntowego dodatek na utworzenie funduszu zapomóg na wypadek klęsk elementarnych

Pierwsze czytanie wniosku posła Viviena w przedmiocie utworzenia przy Wydziałach powiatowych biur bezpłatnej pomocy prawnej dla ludności wiejskiej i małomiejskiej.

Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskami komisyi szkolnej w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. Zmieniony wniosek komisyi. Głosy pp. Barwińskiego i sprawozdawcy Cieleckiego. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia. Głosy pp. Garapicha, Buynowskiego i sprawozdawcy Trzecieskiego, tudzież Kramarczyka i Huryka. Przyjęcie wniosku komisyi z rezolucyami Garapicha i poprawką Buynowskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej o wniosku posła Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za krajową.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach produkcyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, eme-

rytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach, o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi drogowej o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi sanitarnej o wniosku posła Wursta w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia go w zarząd kraju.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi przemysłowej z petycyi Józefa Aszklara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie m Lwowa ustawy o przymusowem połączemiu kanałów domowych z kanałami publicznymi i opłatach za to połączenie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej o sprawozdzniu Wydziału krajowego z czynności Dep VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posłów Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od czynności poruczonego zakresu działania, ewentualnie wynagrodzenia gmin za sprawowanie powyższych czynności. Głos p. Huryka i przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi prawniczej o wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi kolejowej o wniosku posła Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. Głosy pp. Mogilnickiego, Skołyszewskiego, Huryka, Stadnickiego, Merunowicza, Skołyszewskiego, ponownie Żardeckiego i sprawozdawcy Ad. Jędrzejowicza. Przy głosowaniu stwierdzenie braku kompletu Izby. Zamknięcie posiedzenia.

Porządek dzienny 38. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 50. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz ks. **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 122).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 35 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 36 posiedzenia złożony jest do przejrzenia w biurze marszałkowskiem.

Udzieliłem urlopu p. p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi na 3 dni, Leonowi hr. Pinińskiemu na 4 dni.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 19. października.

2311. L. s. 3240. Gmina miasta Lwowa p. p. Małachowskiego w sprawie projektowanej kolei lokalnej Lwów — Podhajce — do kom. kolejowej.

2312. L. s. 2241. Gmina Niezdrów pow. Wieliczka p. p. Szpondera o zapomogę z powodu powodzi, — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szponder. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Szponder.** Jest to już nie pierwsza petycya, która żąda w tej nadzwyczajnie krytycznej chwili pomocy. Wieś Niezdrów położona w powiecie wielickim jest kompletnie zrujnowana wskutek wylewu rzeki Raby. Mieszkańcy tej wsi skazani są na śmierć głodową. Jeżeli wieśniak wnosi petycyę do Sejmu, to z nim już musi być bardzo źle i tylko nadzwyczajnie wielka klęska zmusza go niejako do tego kroku.

Proszę zatem, by Wysoka Izba przychylić się raczyła do treści tej petycyi a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2313. L. s. 3244. Towarzystwo szpitala św. Zofii we Lwowie na ręce W. pani Janowej Seferowiczowej p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę w kwocie 78.300 Koron do budowy szpitala — do kom. sanitarnej.

2314. L. s. 3245. To samo p. t. p. o stały zasiłek w kwocie 2.400 Kor. na pokrywanie emerytury Dra Emila Merczyńskiego, — do kom. budżetowej.

2315. L. s. 3246. Włościanie gminy Jodłowa pow. Pilzno, p. p. Stapińskiego o powszechne tajne prawo głosowania — do kom. reformy wyborczej.

2316. L. s. 3247. Gmina Sopotnia wielka pow. Żywiec p. t. p. o bezpłatny pobór drzewa opałowego z lasów państw arcyksiążęcych prawnie im się należącego — do kom. petycyjnej.

2317. L. s. 3248. Włościanie gminy Jodłowa pow. Pilzno p. t. p. o zniesienie rozporządzenia o markowaniu nierogacizny — do kom. gospodarstwa krajowego.

2318, L. s. 3249. Gmina Sopotnia wielka pow. Żywiec p. t. p. o pomoc z powodu powodzi — do kom. budżetowej.

2319 L. s. 3250. Oddział Przemyślańskiego c. k. Tow. gospod. galic. w Czupernosowie p. p. Kozłowskiego o subwencyę na cele rolnicze do kom. budżetowej.

2320. L. s. 3351. Haduch Stanisław, kierownik szkoły 4 klas. w Jaćmierzu p. t. p. o przyznanie pięciolecia i podwyższenia pensyi — do kom. szkolnej.

2321. L. s. 3252. Gmina miasta Rudki p. p. Bala o przyznanie dodatków gminnych od podatku zarobkowego od przedsiębiorstwa prawa propinacyi wykonywanego a przypisanego c. k. galic. funduszowi propinacyjnemu do kom. gminnej.

2322. L. s. 3253. Kwaśniewski Jan, naucz. koszykarstwa w Wielowsi p. p. Sękowskiego o stabilizacyę — do kom. przemysłowej.

2323. L. s. 3254. Magistrat miasta Kołomyi p. p. Witosłowskiego o wyjednanie prawa poboru surowicy dla miasta i przedmieść — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Moysa. Udzielam mu głosu.

P. **Moysa.** Wysoka Izbo! Ponieważ według regulaminu nie można długo mówić przy poparciu petycyi, ograniczę się tylko do kilku słów.

Magistrat m. Kołomyi wniósł petycyę tę imieniem miasta i mieszkańców okolicznych przedmieść. Mieszkańcy tamtejsi mają jak najgorszą paszę a soli bydlęcej nie mają za co kupić z powodu ubóstwa, proszą, więc o prawo poboru surowicy. Ponieważ zaś już kilkakrotnie petycyonowali bez skutku, popieram tę petycyę z tem, iżby Wysoki Sejm raczył polecić komisyi solnej, do której upraszam odesłać tę petycyę, by trochę energiczniej przystąpiła do tej sprawy i przedłożyła Sejmowi takie sprawozdanie, któreby w końcu na Rząd mogło wpływ wywrzeć. Skończyłem.

Marszałek. Proszę p. sekretarza odczytać dalszy spis petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2324. L. s. 3255. Gełemberska Zofia, wdowa po redaktorze i literacie w Krakowie p. p. J. Męcińskiego o dar. z łaski do kom. budżetowej.

2325. L. s. 3256. Komitet sekretarzy gminnych w Galicyi na ręce Wł. Zielińskiego w Zniesieniu koło Lwowa p. p. T. Merunowicza w sprawie polepszenia bytu pisarzy gminnych i uregulowania ich stosunków służbowych — do kom. gminnej.

2326. L. s. 3257. Komenda korpusu Straży ochot. pożarnej w Złoczowie p. p. Schätzle o subwencyę na zakupno rekwizytów i przyborów pożarniczych spalonych — do kom. budżetowej.

2327. L. s. 3258. Nauczycielstwo okręgowe w Przemyślanach p. p. Tomaszewskiego przyłącza się do wniesionej petycyi Wykonawczego Komitetu ogólnego wszystkich nauczycieli lud. galic. w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego do kom. szkolnej.

2328. L. s. 3259. Wydawnictwo „Gminy“ we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o wyznaczenie funduszu na zaprenumerowanie przez biedne gminy kraju kosztem fund. krajowego — do kom. budżetowej.

2329. L. s. 3261. Gmina Nowoszyny pow. Żydaczów p. p. Potoczka o zasiłek na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.

2330. L. s. 3262. Oddział c. k. gal. Tow. gospod. w Rohatynie popiera petycyę Komitetu Centr. Tow. gospod. we Lwowie p. t. p. w sprawie podniesienia chowu koni — do kom. budżetowej.

2331. L. s. 3263. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na utrzymanie internatu dla podkowaczy — do kom. budżetowej.

2332. L. s. 3264. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na nagrodę dla sług. — do komisyi budżetowej.

2333. L. s. 3265. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na podniesienie chowu bydła — do kom. budżetowej.

2334. L. s. 3266. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na wystawy targowe dla bydła rozpłodowego — do kom. budżetowej.

2335. L. s. 3267. Ten sam p. t. p. w sprawie reorganizacyi szkoły ogrodniczej w Wulce Kapitańskiej — do kom. budżetowej.

2336. L. s. 3268. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na hodowlę owiec — do kom. budżetowej.

2337. L. s. 3269. Ten sam p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi dla czasopisma „Rolnik“ — do kom. budżetowej.

2338. L. s. 3270. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na szkołę chmielarską w Starem Siole — do kom. budżetowej.

2339. L. s. 3271. Ten sam p. t. p. wsprawie podwyższenia subwencyi na szczepienie tuberkuliną — do komisyi budżetowej.

2340. L. s, 3272. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na podwyższenie uprawy lnu i konopi — do komisyi budżetowej.

2341. L. s. 3273. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na prowadzenie biura handlowego przy Towarzystwie gosp. — do komisyi budżetowej.

2342. L. s. 3274. Ten sam p. t. p. w sprawie podniesienia sadownictwa — do komisyi budżetowej.

2343. L. s, 3275. Ten sam p. t. p. w sprawie hodowli ryb — do komisyi budżetowej.

2344. L. s. 3276. Ten sam p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi na koszta administracyjne Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

2345. L. s. 3277. Ten sam p. t. p. w sprawie podniesienia chowu drobiu — do komisyi budżetowej.

2346. L. s. 3278. Gmina Zakopane p. t. p. o subwencyę na pokrycie pożyczki wodociągowej — do komisyi budżetowej.

2347. L. s. 3279. Stowarzyszenie zapomogowe słuchaczów filozofii uniwersytetu w Wiedniu p.p. Skołyczewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2348. L. s. 3280. Gmina miasta Krakowa p. p, Leo o subwencyę na restauracyę wieży alarmowej kościoła N. M. Panny w Krakowie — do komisyi budżetowej.

2349. L. s. 3281. Knybel Oktawia, wdowa po sekretarzu magistratu w Kałuszu p. p. Wursta o zapomogę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że udzieliłem jeszcze urlopu p. Zdzisławowi Tarnowskiemu na 2 dni a p, Romanowi hr. Potockiemu na 4 dni.

Przystępujemy obecnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze (**All. 413**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Jan Urbański.

P. Jan **Urbański**. Wysoki Sejmie!

W roku 1892 otrzymało Towarzystwo, pod firmą: „Cukrownia w Tłumaczu Gumiński Volter i Spółka“ koncesyę na budowę normalnotorowej kolei lokalnej, od stacyi Tłumacz-Pałahicze do miasta Tłumacza, z warunkiem zaprowadzenia i utrzymania na tejże kolei regularnego publicznego ruchu towarowego. Kolej ta została rzeczywiście wybudowaną, a kraj przyczynił się do budowy tej kolei subwencyą z funduszów kolejowych w wysokości 60.000 koron, w ratach rocznych po 4.000 koron.

Wysoki Sejm przyznając powyższą subwencyę miał na względzie nietylko dobro cukrowni, ale także dobro miasta i całego powiatu.

W r. 1898 przeszła cukrownia w Tłumaczu, a wraz z nią rzeczona kolej na własność chropińskiego akcyjnego towarzystwa.

W paragrafie 1. koncesyi zastrzeżono wyraźnie, że koncesyonaryusz jest obowiązany utrzymywać regularny, publiczny ruch towarowy na tej kolei i że kolej ta ma być wybudowaną i oddaną do publicznego użytku w 6 miesięcy od daty koncesyi. Wobec tego wyraźnego brzmienia koncesyi nie mógł Sejm mieć wątpliwości, że publiczny ruch towarowy na tej kolei będzie zaprowadzony i nie potrzebował też, uchwalając datek z funduszu kolejowego, robić ze swej strony osobnego zastrzeżenia.

Tymczasem stało się inaczej.

Od czasu wybudowania tej kolei minęło już lat 10 i pomimo, że tak strony interesowane i wydział powiatowy w Tłumaczu nieustannie domagają się otwarcia ruchu na tej kolei, koncesyonaryusze nie uczynili zadość warunkom koncesyi a Wysoki Rząd nie uznał za stosowno zmusić ich do tego.

Na ostatni urgens ze strony Wydziału powiatowego odpowiedziało c. k. Ministerstwo kolejowe reskryptem, który, jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli odczytam (czyta):

„Do Wydziału Rady powiatowej w Tłumaczu!

C. k. Ministerstwo kolei żelaznych reskryptem z dnia 23-go czerwca 1902 l. 8515/20 oznajmiło, że wprowadzenie publicznego ruchu towarowego na linii kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto, nie może na razie nastąpić, ponieważ ta kolej w ostatnich czasach przeszła na własność fabryki cukru w Chropinie, a wobec stagnacyi obecnej na polu przemysłu cukrowego, nie jest wskazanem, obarczać to przedsiębiorstwo kosztownemi inwestycyami, połączonemi z zaprowadzeniem publicznego ruchu towarowego.

C. k. Ministerstwo nie spuści jednak tej sprawy z oka i w stosowniejszym czasie przystąpi do jej przeprowadzenia“.

Z reskryptu tego widać, że obecny właściciel koncesyi, chropińskie towarzystwo akcyjne, otaczany jest jakąś szczególniejszą opieką ministerstwa kolejowego.

Gdy zaś z tego powodu tak miasto Tłumacz, jak i cały powiat ponoszą ogromne straty, upraszam Wysoki Sejm o przyjęcie mego wniosku o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił Akcyjne Towarzystwo Chropińskie jako koncesyonaryusza kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz-Miasto, do bezwłocznego dopełnienia warunków koncesyi, i otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na tejże kolei.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnichiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

Zdaje mi się, że p. wnioskodawca jest nieobecny w sali.

(**Głosy**. Tak jest, nie ma go w Izbie.)

Wobec tego przystępujemy do punktu 3 porządku dziennego, t. j. pierwszego czytania wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie ustawy nakładającej do podatku gruntowego dodatek na utworzenie funduszu zapomog, na wypadek klęsk elementarnych.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo!

Zdaje mi się, że na uzasadnienie wniosku mojego wcale silić się nie potrzebuję, gdyż każdy to naocznie widzi, jak żywioł elementarny, corocznie prawie z nieprzebłaganą gwałtownością wyrządza rolnictwu naszemu nieobliczalne szkody.

Do rzędu tych nieubłaganych niszczycieli należy bezsprzecznie nietylko nadzwyczajne wylewy wód i gradobicie, ale prócz tego i inne klęski żywiołowe, jak lata mokre, lata posuchy, wymarznięcie, myszy polne, oraz inne pasorzyty, które miejscami nieraz doszczętnie niszczą ostatnią nadzieję rolnika o tenże wobec tego stoi zupełnie bezradny.

I dziwić się wypada, że kiedy człowiek żyjący na ziemi z początkiem 20 wieku przez swoją chytrość zabezpieczył się niejako od wszelkich przygód na wszystkie boki, gdyż zaprowadził towarzystwa asekuracyjne od ognia, od gradu a nawet na posag i przeżycie, to przecież mimo swej mądrości do ostatniej chwili nie zabepieczył się od reszty klęsk elementarnych, jakiemi są lata posuchy, nieurodzaju a co najważniejsza, jaką jest najstraszliwszy żywioł: woda.

Szczęśliwemi są te gminy i ci mieszkańcy, którzy nie mieszkają nad brzegami wód i nie mają nawet sposobności patrzeć, czego rozszalały żywioł wodny w jednej chwili dokonać potrafi.

Ale jakże nieszczęśliwi są ci, którzy nietylko zmuszeni są patrzeć na to, ale którym woda niemal co roku nietylko plony i ziemię rwie i zamula, ale nawet własne ich siedziby doszczętu niszczy i zabiera.

Mówimy ciągle i wiele tu w Sejmie i na zgromadzeniach o chęci ratowania rolnictwa, ratowania włościan a w rzeczywistości lata mijają bezpowrotnie i my stoimy z założonemi rękami i prawie żadnej akcyi ratukowej w tym kierunku rozwinąć nie możemy, czy nie chcemy.

I nie dziw potem, że kiedy lata klęski powtarzają się często i regularnie, to rolnictwo nasze zamiast kwitnąć i skutecznie się rozwijać, nietylko że upada z roku na rok, ale przez obdłużenie nadzwyczajne formalnie niknie prawdziwy stan roliczy.

A ziemia, której jeszcze do reszty woda nie zabrała, jako przeciążona długami przy dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy z jednej strony nie mamy taniego kredytu, a z drugiej ustawy hipotecznej o ulgach przy egzekucyach sądowych, gdzie za najmniejszy dług wolno Sądowi cały majątek nieruchomy sprzedać, — przechodzi z winy niedbalstwa naszego w ręce spekulantów.

I o to właśnie dla tych klęsk elementarnych, powstarzających się rok rocznie, doszliśmy dzięki naszemu niedbalstwu do olbrzymich sum, ale nie ulokowanej gotówki na spłatę rodzeństwu w razie niepożądanej niepodzielności gruntów, tylko do długów ciążących na gruntach naszych.

Jeżeliby mi szan. panowie nie wzięli za złe, to pozwoliłbym sobie jako ten moralny egzekutor przypomnieć, ile mamy do spłacenia tych zaciągniętych długów na ziemi naszej.

Otóż cała Galicya ma obecnie 13 milionów morgów ziemi a długów jeden miliard koron, więc na jeden morg przypada przeciętnie po 80 koron. Jeżeli to podzielimy na większą i mniejszą własność, to podział długów przedstawiałby się w ten sposób: mniejsza własność chłopska posiada obszaru 8,000.000 morgów a długu 300,000.000 K., na jeden morg wypada więc po 38 koron. Jeżeli zważymy, że gospodarstw w całej Galicyi jest 100.000, to na każde gospodarstwo wypadłoby po 3.000 K.

Większa własność posiada 5,000.000 morgów obszaru, a długów 700,000.000 K. więc na 1 morg wypada 140 K.

A jeżeli zważymy, że w Galicyi istnieje 5.000 obszarów dworskich, więc na jeden dwór wypada, 140.000 K. długów.

A oprocentowanie tych długów jakież jest? Jeżeli włościanie mają 300 mil. długów, to musimy przyjąć, że, przy oprocentowaniu 5 procent bez amortyzacyi, płacą samych procentów 15 milionów a dwory przy 700 mil. długu płacą rocznie 35 mi. tytułem odsetek, czyli, że mniejsza i większa własność razem płaci rocznie około 50 milionów koron samych odsetek.

Jakież więc smutne i przerażające cyfry, które na nasze gospodarstwo rolne sprowadziły po największej części klęski elementarne prawie co rok się powtarzające.

A jeżeli temu dalszemu obdłużeniu ziemi granicy nie położymy, lub przynajmniej w części nie zaradzimy, to pytam się Szan. Panów do jakichże kiedyś — a może już w krótkim czasie — bajońskich sum obdłużenie ziemi naszej dojdzie.

Staniemy się machiną roboczą, pracującą dla samych towarzystw pożyczkowych i kapitalistów, ale kredytu własnego rzeczowego, któryby się stał podstawą egzystencyi naszej nigdy nie osiągniemy.

(Poseł ks. **Szponder**: Całkiem słusznie).

Dlatego też, moi Panowie, chociaż mojem wykształceniem do tak ważnej sprawy nie powołany, ale widokiem upadku gospodarstw naszych zrażony, ośmielam się podnieść głos, chociaż jestem przekonany, że napotkam pewnie na wiele przeszkód i trudności, bodaj czy nie od samych włościan, których tu mam zaszczyt reprezentować, że ich obarczam nowymi podatkami.

Ale nic mnie to zrażać nie będzie, gdyż rzeczą każdego sądzić wedle swojej woli a mnie wypowiadać w tej Wysokiej Izbie to, co ogólnie społeczeństwo nasze gniecie i boli.

Mamy wprawdzie proszę Panów ustawę o ulgach podatkowych z d. 12. lipca 1896 l. 118 dz. u. p., która przyznaje dość daleko idące ulgi w razie klęsk elementarnach, ale te ulgi polegające na opustach podatkowych nie pozostają w żadnym stosunku proporcyonalnym do poniesionych szkód elementarnych, bo proszę porównać n. p. podatek gruntowy z wartością plonu. U nas płaci się podatku stałego bez dodatków 1—4 koron od morgi, a wartość plonu zaczyna się od 60—70 złr. a przy niektórych uprawach nawet do 100 złr. A więc o odpowiednim opuście mowy być nie może.

W §. 2. .stawa ta powiada tak (czyta):

„Co do gruntów sposobem rolniczym uprawianych, powstaje roszczenie do odpisania podatku:

1. Jeżeli na parcelach gruntowych aż do czterech hektarów rozległości mających, najmniej czwarta część plonu parceli, na parcelach zaś przeszło cztery hektary rozległości mających, plon najmniej z jednego hektara uległ zniszczeniu przez grad wodę ogień lub zgryzieniu przez myszy, albo został zniszczony przez mszycę winną".

Zaś §. 6 tejże ustawy dokładnie określa, jaki procent należy w danym wypadku poszkodowanemu odpisać.

Ale przypatrzmy się noweli do tej ustawy z dnia 16 lipca 1896 Nr 119, objaśniającej w punkcie 6-tym §. 2 i 3 ust. z dnia 12. lipca 1896., która mówi (czyta):

Pod względem wielkości (stopnia) uszkodzenia, służy za miarę nie sama przez się parcela uszkodzona, lecz wziąć należy na uwagę plon korpusu gospodarczego jako całości; ponieważ pozwolenie na odpisanie podatku zależy od tej okoliczności, czy stosownie do stopnia uszkodzenia w wymiarze, który w §. 6 ustawy jest oznaczony, czysta intrata katastralna na pojedyncze parcele przypadająca, wynosi razem więcej niż czwartą część całej czystej intraty z gruntów sposobem rolniczym uprawianych".

A więc wedle tego punktu noweli, chociażby włościanin czy właściciel ziemi został uszkodzony w $^1/_4$ części dotyczącej parceli, to mimoto nie może otrzymać opustu podatkowego, jeżeli w całym korpusie gospodarczym nie ma przynajmniej $^1/_4$ części zniszczenia i tak np. Jeżeli posiada 20 morgów gruntu, to musiałaby mu klęska elementarna zniszczyć plony doszczętnie na przeszło 5 morgach, bo gdyby tylko na 5 morgach, toby żadnego opustu nie otrzymał. Dziwimy się często, że przy klęskach elementarnych ludność nasza rolnicza tak mało korzysta na opustach podatkowych. Otóż winna temu nie sama ustawa, ale winna jest nowela wydana do tej ustawy, czyli rozp. Ministeryalne z d. 16/7 1896 Nr. 119, któreto rozporządzenie interpretuje samąże ustawę, wskutek czego ten włościanin nie jest w stanie wykazać warunków osiągnięcia opustu podatkowego.

Ale powiedzą może Panowie, że przecież państwo i kraj w razie kląsk elementarnych udzielają poszkodowanym subwencyj. Otóż te subwencye również nie stoją w żadnej proporcyi do wyrządzonych klęsk; a powtóre te subwencye nie idą w gotówce, ale w naturze; rząd zakupuje nieraz parę wagonów zboża i rozdziela je między ludność poszkodowaną, lecz to odszkodowanie w naturze nie jest nigdy wystarczającem, a jeżeli się zważy, że ten włościanin musi po to jechać nieraz kilka mil do miasteczka powiatowego, to daję słowo, że więcej go kosztuje podróż i koszta zdobycia tej części, aniżeli korzyść z przypadłej zapomogi.

A teraz jakże się dzieje z dalszemi subwencyami bezzwrotnemi na cele powodziowe?

Otóż jeżeli się w jakiejś miejscowości wydarzą nadzwyczajne klęski elementarne, to zaczyna się wtedy w tejże miejscowości budować drogi, szosy i t. p. Oczywiście nic przeciw temu nie mam, ale twierdzić mogę śmiało, że owa budowla jest tylko pewną pamiątką.

Ale żeby włościanin ten, co został poszkodowany miał z tego tytułu pewne odszkodowanie, to się nigdy nie dzieje; bo ten co posiada grunt poniósł faktyczną szkodę, musi koło niego pracować, i na robotę pojechać nie może, więc tylko robotnik coś zarabia. Ale i to niewiele, bo wszystkie takie roboty wykonują się przez wydzierżawianie ich pewnym przedsiębiorstwom, więc tylko spekulanci odnoszą korzyść, ci co biorą roboty na akord.

Teraz może Panowie powiedzą, że są przecież Towarzystwa asekuracye gradowe.

Tak, ale niema za to asekuracyi na wszystkie inne klęski żywiołowe, jak przeciw wylewom, myszom i t. p.

A chociaż nawet i jest asekuracya gradowa, to włościanin nasz nie może z niej korzystać z powodu zbyt wysokiej premii, która wynosi $3^1/_2\%$ wartości oszacowanego plonu a więc wypadnie za drogo bo nieraz więcej, aniżeli cały podatek gruntowy i domowy.

Dlatego też żaden włościanin nie może się tą drogą od klęski gradowej zabezpieczyć.

Nie dziw więc, że ze strony włościaństwa dają się słyszeć liczne skargi na Tow. ubezp. w Krakowie, że pobiera zbyt wysokie premie asekuracyjne.

Otóż dla tych wszystkich powodów pozwoliłem sobie postawić wniosek, który zmierza do tego, ażeby wziąć rolnika i każdego posiadacza ziemi w opiekę; a to w ten sposób, że najpierw sami interesowani musimy w tym celu nałożyć na siebie pewien procent od opłacanych podatków, a w drugim rzędzie zażądać od Rządu, ażeby również w pewnej części się przyczynił z pomocą finansową, lecz tutaj przy pierwszym punkcie mogą mnie spotkać zarzuty ze strony sanychże włościan, że chcę ich obarczyć nowymi dodatkami do podatków.

Ale trudna rada, jeśli chcemy wielkie dzieło stworzyć, które ma wydać prawdziwe pożytki dla ochrony naszych plonów rolnych to należy zacząć akcyę ratunkową, od siebie samych, a inne czynniki przyjdą nam pewnie z pomocą.

Otóż gdyby nałożono przynajmniej 10% dodatku na cele szkód elementarnych, to z tego tytułu miałby kraj około 1 miliona koron, Rząd także byłby obowiązany przyczynić się przynajmniej jednym milionem koron; wreszcie kasa krajowa — jakkolwiek pusta — lecz mimo tego każdego roku i tak daje poszkodowanym pewne subwencye bezzwrotne, które w danym razie przeszłyby jako stały ryczałt roczny do funduszu elementarnego.

Otóż z tych trzech źródeł, z których niema prawie żadnej korzyści, możnaby stworzyć jeden fundusz, z któregoby się wynagradzało poszkodowym całą faktyczną szkodę, lub stosownie do istniejącego funduszu, a nie tylko jakiśtam opust podatkowy.

Co do Rządu, to może ktoś powie, że niema najmniejszej nadziei, żeby Rząd wstawił w tym celu jakiś ryczałt roczny do budżetu państwowego na rzecz kraju naszego Galicyi.

Otóż Rząd jest stanowczo do tego obowiązany, bo on to wiele zawinił, jeśli na nasz kraj rokrocznie takie klęski spadają. Raz dlatego, że od tylu lat nie uregulował naszych rzek, a powtóre że zawsze jeszcze traktuje nasz kraj po macoszemu. I tak jeżeli wglądniemy w budżet państwowy tyczący się melioracyj ogólno państwowych, to zobaczymy, że kraj nasz Galicya jest na prawdę pod względem regulacyi rzek pokrzywdzony, i tak na regulacyę rzeki Dniestru np. uchwalono w Parlamencie 2,700.000 kor. Ale proszę Panów, ta kwota jest płatna dopiero w 28 latach! Taksamo na regulacyę rzeki Łomnicy wyznaczono 2,400.000 kor., ale płatnych w 24 latach. Na rzekę Sołę (od Żywca pod Oświęcim) wyznaczono 1,800.000 k. ale trzeba na to czekać 18 lat.

Tymczasem dla samego tylko Tyrolu, który nie idzie w porównanie ani z małą częścią Galicyi wyznaczono 6,800.000 k. a płatnych już w 6 latach i w 6 latach ma być cała ta robota wykonana.

Dla rzeki Drawy w Karyntyi 1,500.000 kor. w dziesięciu latach płatne wreszcie dla Adygi we Włoszech wyznaczono 6,400.000 kor. płatne w 10 latach.

A nawet taki kraik maleńki jak Vorarlberg dostał na regulacyę Renu 5 milionów.

(**Głos**: „Słuchajcie, słuchajcie!“, płatnych w 10 latach!

A proszę tylko kraj Vorarlberg porównać z naszym krajem, który jest 60 razy mniejszy od Galicyi!

Otóż mamy wszelkie prawo do Rządu, żeby i on w tej sprawie przyszedł z pomocą, a kładłbym to na serce tych Panów, którzy są posłami do Radyj państwa i zasiadają w Kole polskiem, aby u Rządu postarali się specyalnie na ten cel o ryczałtową bezzwrotną subwencyę. Jestto bowiem jedyna droga, która może nasze rolnictwo jako podstawę społeczeństwa uratować, na tem kończę, a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mojego wniosku do komisyi podatkowej. (**Żywe oklaski i brawa.**)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Viviena w przedmiocie utworzenia przy Wydziałach powiatowych biur bezpłatnej pomocy prawnej dla ludności wiejskiej i małomiejskiej. (**All. 415.**)

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Vivien.

P. **Vivien.** Wysoka Izbo! Samorząd posiada bardzo rozległe zadanie, a między wielu innemi ma on także pod względem społecznym to bardzo ważne posłannictwo, by poszczególne warstwy społeczne zbliżać wzajemnie, by uchylać zachodzić mogące sprzeczności między poszczególnemi warstwami, a wreszcie i to zadanie, by wspomagać tę warstwę, która pomocy słusznej w swoich

warunkach życiowych od ogółu społeczeństwa spodziewać się może, a ja dodam spodziewać się ma pełne prawo.

Jest również obowiązkiem warstw wykształconych nie uchylać się od niesienia pomocy tym, którzy przy niższym poziomie wykształcenia, pozostawieni samym sobie, narażeni być mogą, a jak doświadczenie uczy narażeni często bywają na niekorzystne skutki swej mimowolnej nieświadomości, a tem samem pomocnej ręki tam gdzie potrzebują.

W takiem położeniu znajduje się nasza ludność wiejska i małomiejska, która przez nieświadomość stosunków prawniczych przy wrodzonej zresztą nieporadności, a bardzo często także wskutek lekkomyślności ulegania złym doradcom, narażoną bywa na fatalne skutki, wynikające z niewłaściwego użycia środków prawnych przy interesach wymagających znajomości prawa i ustaw.

Sprawy spadkowe, transakcye, spory o własność, sprawy wojskowe i najprzeróżniejsze inne sprawy wymagające znajomości ustaw powodują nieraz wielkie straty, a czasem nawet ruinę jednostek i całych rodzin.

Zbytecznem byłoby tu dowodzić, jak szkodliwym jest wpływ t. zw. pisarzy pokątnych, którzy pod pozorem udzielenia jak najtańszej pomocy prawnej, wikłają sprawę ujętej w swe sidła ofiary nakłaniając do pieniactwa i przewlekając załatwianie powierzonych im spraw tak długo, jak długo przedmiot ich wyzysku przedstawia jakąbądź możność zadość uczynienia ich nielitościwej chciwości.

Ale co więcej nieraz także zdarza się że w jednej i tej samej osobie spoczywa zastępstwo obu stron spór wiodących, choćby przy pomocy podstawionej osoby trzeciej równorzędnej wartości z charakterem pijawki w ciele ludzkiem.

Ale dziwić się temu nie można, że włościanie dają posłuch tym złym doradcom; ci bowiem posiadają specyalny talent i wymowę sui generis, którymi zapanować zawsze potrafią nad umysłem ciemnym nieświadomym swego dobrze zrozumianego interesu.

Jakże często zdarza się słyszeć o nieuregulowanej tabuli gospodarstw włościańskich i o skutkach, jakie brak uporządkowania stanu posiadania za sobą pociąga, chociażbym tylko wspomniał o karach porządkowych i progresywnych, nakładanych przez sądy na tych, którzy bądźto z niewiadomości bądź też wskutek złej porady nie uporządkują swego stanu posiadania w oznaczonym przez sąd terminie. Dziwić się także nie można, że sądy pomimo zmienionej procedury, która niezawodnie jest pożyteczną dla ludności wiejskiej, nie mogą podołać potrzebom tak szerokich mas ludności. W wielu wypadkach mogą się one ograniczyć jedynie do pouczenia, które jednak po największej części trafia na grunt nieprzygotowany. choćby najbardziej elementarnem wykształceniem.

Ale nietylko w sprawach poprzednio wymienionych pomoc i porada potrzebna jest ludności wiejskiej.

Równomiernie a nawet w wyższym jeszcze stopniu potrzebną jest ona włościanom w stosunku do władz skarbowych, których fiskalne pojęcia są wręcz nieprzystępne dla umysłu włościan.

(P. **Stojałowski.** A nawet dla wyższych warsw.)

Jeżeli bowiem ludziom wykształconym zdarza się tak często walczyć o niesłuszny różnorodnych należytości wymiar, jeżeli tym bardziej wykształconym, a tem samem do samoobrony bardziej ukwalifikowanym warstwom nieraz się zdarza otrzymywać nakazy zapłaty po dwa razy na należytość dawno już zapłaconą; jeżeli rekursa wnoszone do władz skarbowych przez ludzi, którzy sobie w danym wypadku poradzić umieją, nie znajdują załatwienia całemi latami, a to z wyraźnem piętnem najwyższego lekceważenia; coż dopiero dziać się musi z tą szeroką rzeszą włościan i małomieszczan, którzy nie mając pojęcia o dotyczących przepisach, nie mając źródła do poinformowania się o słuszności lub niesłuszności wymiaru z rezygnacyą poddać się muszą temu wyrokowi, który w razie niesłuszności sprowadza stratę mienia, czasem ruinę jednostki, a nawet całej rodziny, sprowadza niechęć i brak ufności do organów rządowych, częstokroć wkłada przekleństwo w usta pokrzywdzonego nieraz też wywołuje tęsknotę za czemś innem w dali, czego dowodem liczna emigracya, lub też pod wpływem dawanych wskazówek, spoglądanie z czułością na słupy graniczne.

Jeszcze w roku 1896 pozwoliłem sobie podnieść skargę, a raczej głos boleści na stosunki fiskalne panujące u nas w kraju. Od paru lat ponawiały się te skargi bardzo często, a szereg ich jest długi.

Niestety nie widzimy dotąd w tym względzie poprawy.

Słowa moje, moi Panowie, nie są zwrócone do osób, onemogą być jedynie zwrócone do systemu, który wyciąga siły żywotne z kraju, do tego systemu, który z całą nieoględnością dla przyszłości podkopuje wprost siłę podatkową tego kraju, do tego systemu, który chyba w swych organach wykonawczych musiał wyrobić przekonanie, że

im więcej tę śrubę podatkową naciskać będą, na tem większe uznanie liczyć mogą ze strony władzy przełożonych. (**Brawa**).

Typową postacią tego systemu jest np. p. naczelnik administracyi podatkowej w Tarnopolu, który przez swoją gorliwość fiskalną zyskał bardzo szerokie imię w kołach opodatkowanych, a przy tem zarobił sobie także na wyszczególnienie i uznanie ze strony swych przełożonych, którzy widocznie cenią mniej u niego fachową wiedzę i wykształcenie, których pan ten bynajmniej nie posiada, wyżej zaś cenią jego niepospolitą gorliwość w naciskaniu śruby podatkowej po nad najwyższe gwinty. Funkcyonaryusz ten nie waha się używać za rzeczoznawców: młynarzy dla spraw lasowych, zegarmistrzów dla spraw kupieckich, a woźnego napędzonego z kasy chorych dla spraw podatku domowo-czynszowego.

Nie chcę się dalej zastanawiać nad tak gorliwym funkcyonaryuszem tego systemu i pozwalam sobie jedynie wyrazić obawę, czy ten wygłoszony na jego cześć hymn pochwalny nie będzie dla niego drogą do dalszego awansu i uznania. (**Brawa**).

Do postawienia takiego wniosku skłoniły mnie liczne skargi włościan na trudności, jakich doznają wskutek nieświadomości, jak sobie w interesach przy każdym poszczególnym wypadku poradzić.

Skargi te i żale odnoszą się nietylko do spraw o charakterze prawniczym, ale także i do tych, które wynikają ze stosunku do władz skarbowych. Przykładów dotyczących spraw, wynikających z stosunku do władz skarbowych, chyba przytaczać nie potrzebuję; one bowiem tyle już razy zostały ilustrowane specyalnemi przykładami i stanowią tak specyalny typ — by nie nazwać ich okazem wystawowym — że wolę nie nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby i przytoczę tylko kilka przykładów z dziedziny spraw o charakterze prawniczym.

Oto na początku tego roku zgłosiło się do mnie 7 włościan z żalami w następującej sprawie:

Udali się oni mianowicie na rok przeszło przed zgłoszeniem się do mnie, do pewnej osobistości, która przyjęła na się rolę i obowiązek zastępstwa prawnego.

Temu swemu zastępcy prawnemu złożyli też wszyscy kwoty należące się bądź to z tytułu honoraryum bądź też z tytułu należytości prawnych, stempli i t. d.

Przez rok cały czekali cierpliwie, jakkolwiek od czasu do czasu zwracali się do swego zastępcy z żądaniem załatwienia sprawy, jednak bezskutecznie.

Dopiero zniecierpliwieni tem zwlekaniem, zgłosili się do mnie, a wtenczas starałem się wejść w porozumienie z tym panem.

Udało mi się też skłonić go wreszcie do tego, że przedłożył kontrakty sądowi i rzecz w ten sposób została załatwiona.

Jest to wypadek niezbyt jaskrawy, jednak to oczekiwanie na załatwienie sprawy, nie przyczyniło się bynajmniej do zwiększenia zaufania ludu, który szuka pomocy prawnej.

Drugi wypadek podobnego rodzaju jest bardziej jaskrawy.

Oto przed 4-ma laty zmarł w pewnej miejscowości notaryusz, który był przez ludność, jako człowiek porządny i uczciwy, bardzo ceniony.

W czasie jego choroby zgłaszali się do niego liczni włościanie z interesami, których jednak ze względu na słabość, załatwić nie mógł.

Ostatecznie umarł, a po jego śmierci objął kancelaryę notaryalną jego substytut, który nietylko powinien był załatwić sprawy, przejęte od poprzednika, ale i te, które potem weszły do kancelaryi i załatwienia wymagały.

Przy tej sposobności większa część tych włościan, zgłaszających się z interesami, dających się obliczyć niemal na tysiąc przeszło, składała w ręce tego substytuta kwoty, wynikające z tytułu honoraryum, należytości prawnych, stemplowych i t. d.

Przez 3 lata sprawy te załatwienia się nie doczekały. Ostatecznie, o ile sobie przypominam, 38 włościan, którzy dowiedzieli się o tych 7 sprawach, które przedtem doprowadziłem do pożądanego rezultatu, zgłosili się do mnie, prosząc o instancyę.

Ja starałem się wejść w porozumienie z tym panem, jednakowoż ślad za nim zginął, ponieważ przedtem już przeniósł się gdzieindziej.

Zgłosiłem się więc z zażaleniem do Izby notaryalnej, tam jednak dowiedziałem się, że sprawy tego rodzaju, dyscyplinarne, należą do sądu wyższego. Udałem się i tam i powiedziano mi, że należy wnieść podanie, a wówczas sprawa będzie rozpatrzoną i załatwioną.

Pragnąc jednak rychlejszego załatwienia w drodze krótszej, a to ze względu na włościan, udałem się do notaryusza, który

następnie jako stały funkcyonaryusz objął tę kancelaryę notaryalną i ten, o ile mi wiadomo, znaczną ilość tych spraw już załatwił; jest ich jednak jeszcze wiele, które załatwione być nie mogą, a to z tego powodu, że w tym długim okresie czasu, wielu kontrahentów pomarło, wskutek czego sprawa bardzo się skomplikowała i inne jeszcze trudności się pojawiły, które załatwieniu stanęły na przeszkodzie.

Mógłbym jeszcze inne przykłady przytoczyć, które świadczyć mogą o potrzebie ustanowienia jakiejś porady uczciwej i zacnej, ograniczę się jednak na tych, które przytoczyłem dla usprawiedliwienia mego życzenia, wyrażonego we wniosku.

Niech mi tu wolno będzie zrobić uwagę, że włościanin, pozbawiony oparcia o szczerą, życzliwą poradę i opiekę, widząc w sprawach, tak blizko go obchodzących, swą niemoc z jednej, a brak rzetelnej opieki z drugiej strony, posądza cały świat o nieżyczliwość, a podtrzymywany w tem pojęciu o wrzekomej nieżyczliwości przez ludzi złej woli, ma żal do wszystkich bez wyjątku, którzy się różnią od niego strojem i wykształceniem.

Od tego podejrzenia wyłącza on chyba jedynie tylko tych, którzy zużytkowawszy niedostateczne wykształcenie, wyzyskują złe instynkta wrodzone naturze ludzkiej, a podkopawszy przez niecną suggestyę zasady wiary i powagę wszelkiej władzy, wciskają się przez schlebianie w zaufanie tego ludu, by następnie tem ślepem narzędziem pokierować dla celów nie mających żadnej łączności z interesami tego ludu. A gdy nadejdzie chwila odpowiedzialności, natenczas ten biedny lud obałamucony, może najmniej zasłużoną odbierać karę w chwili, gdy ci rzekomi narzucający mu się przyjaciele jego, obmyśliwszy już naprzód środek zabezpieczenia się, schronią się bezpiecznie poza parawan prawa, lub w inny sposób, pozostawiając z obojętnością te nieszczęsne ofiary, które winę za nich odpokutowywać będą zmuszone.

Na dowód, że biura takie są rzeczywiście potrzebne, służyć mogą prowincye nadreńskie, w których, jak słyszałem, takie biura są luźnie rozrzucone.

Ale i u nas w kraju znaleźć można objawy, spowodowane przez ludzi dobrej woli, świadczące o potrzebie takich instytucyi; w Zaleszczykach n. p. pod egidą wielce zasłużonego prezesa Rady powiatowej ustanowiono dnie, w których udzielaną bywa włościanom porada.

Tak dorywczą pomoc jednak, ograniczoną do tak szczupło wymierzonego czasu nie można nazwać wystarczającą dla tak licznej rzeszy ludności i przy takiej różnorodności interesów; tu potrzeba czegoś więcej, potrzeba biur stale funkcyonujących, będących w możności ujęcia całego tego zapotrzebowania w zakres swego niezawodnie, bardzo pożytecznego działania.

Otóż mojem zdaniem w pierwszym rzędzie powołane są do tego Rady powiatowe, bo obowiązkem ich jest starać się o poprawienie bytu materyalnego i moralnego ludności powiat zamieszkującej.

Nietylko bowiem bezpośrednio przez Radę powiatową udzielana pomoc, znajdująca swój wyraz w doraźnej korzyści jednostki, może być pożyteczną i potrzebną, ale pomoc uchylająca troskę, stratę czasu i mienia a nawet ruinę całej rodziny, bodaj czy nie o wiele więcej cenioną będzie przez ludność, która o ile bardzo jest surową w sądzie dla tych, których o niekorzystną dla siebie działalność pomawia, o tyle na odwrót ma wpojone poczucie sprawiedliwego oceniania tych, których życzliwość i opieka w czynach się objawia.

A czy kiedykolwiek więcej, jak dziś, jest na czasie zrobić użytek z tego obowiązku ciążącego na klasach wykształconych, uczciwie myślących i swe społeczne pojmujących zadanie, aby wrodzoną nieufność tych szerokich mas usunąć i skłonić do użyczenia zaufania tym, którzy rzeczywiście na to zasługują?! Tem samem podać można rękę do społecznej zgody i jedności, a tego wszyscy sobie życzymy. (**Brawa**).

W końcu niech mi będzie wolno powołać się na list pasterski naszego najczcigodniejszego arcypasterza, który w najmocniej przekonywujących a tak bardzo podniosłych wyrazach wskazał nam drogę, którą krocząc do upragnionej zgody i jedności, a tem samem do społecznego ładu w duchu nauki naszego Zbawiciela dojść możemy. (**Brawa**).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje głosowanie nad wnioskami komisyi szkolnej w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Na ostatniem posiedzeniu została zamknięta dyskusya szczegółowa nad wnioskiem drugim.

Mielibyśmy więc obecnie przystąpić do głosowania nad tym wnioskiem; przedtem jednak zażądał głosu p. sprawozdawca pod względem formalnym. Jakkolwiek co do dopuszczalności w tym względzie zachodzą pewne wątpliwości, jednakowoż sądzę, że rzeczy samej oddam przysługę, jeśli udzielę pod względem formalnym głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** Wobec uwag poczynionych przez szanownego radcę p. Romanowicza proszę o odesłania wniosku drugiego jeszcze raz do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Barwiński.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. **Barwiński.** Jabym dumaw, szczoby należało siu rezolucyju widosłaty do komisyi budżetowoi, bo tutka rozchodyt sia o efekt finansowoho obczysłenia; i koły my wsi taki sprawy, de rozchodyt sia o finansowu storonu widsyłały do komisyi budżetowoi, to tutka, de rozchodyt sia o nałożenie na kraj tak znacznoho tiaharu na zasnowanie seminaryi rilnyczoi, internatu i wyposażenia, należyt widosłaty takoż do komisyi budżetowoi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** Co do mnie nie mogę się zgodzić z propozycyą p. Barwińskiego, gdyż tu nie chodzi o wydatek tegoroczny lub przyszłoroczny i sprawa ta zupełnie nie przesądza i nie wpływa na budżet tegoroczny. Proszę tylko, aby kwestya zasadnicza mogła być po uwagach radcy p. Romanowicza rozstrzygnięta i aby nad tem komisya szkolna się zastanowiła; dlatego proszę o odesłanie tego do komisyi szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. **Barwiński.** Proszu o hołos w sprawi hołosowania.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. **Barwiński.** Proszu o skonstatowanie czysła hołosiw.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Sprawozdawca p. Cielecki postawił wniosek o odesłanie II. wniosku komisyi, który brzmi:

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumniawszy się z Radą szkolną krajową, przedłożył Sejmowi projekt założenia jednego seminaryum z kierunkiem rolniczym kosztem kraju, oparty na programie organizacyi i planu naukowego — jakoteż kosztów tego seminaryum".

do komisyi szkolnej; p. Barwiński zaś wnosi odesłanie go do komisyi budżetowej.

Poddam najpierw do głosowania wniosek p. Barwińskiego. Kto jest za odesłaniem drugiego wniosku do komisyi budżetowej zechce powstać. (Mniejszość). W myśl życzenia szanownego posła konstatuję, że za tym wnioskiem jest głosów 5. Kto jest za odesłaniem wniosku drugiego do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

III. Wzywa się c. k. Rząd względnie Radę szkolną krajową, aby urządzała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę, niż dotychczas.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (czyta):

IV. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urządzała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę wydziałową, jako szkołę ćwiczeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (zaczyna cztać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu krajowemu zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia wedle potrzeb kraju".

Sprawozdaniem niniejszem załatwiono petycye Reprezentacyi powiatowych: w Tarnobrzegu (Ls. 564), w Myślenicach (Ls. 673), w Nowym Targu (Ls. 1331), w Grybowie (Ls. 1333), w Cieszanowie (Ls. 1390), w Sokalu (Ls. 1414), w Rudkach (Ls. 1508), w Turce (Ls. 1598), w Żywcu (Ls. 1605), w Przemyślu (Ls. 1636), w Husiatynie (Ls. 1637), w Nowym Sączu (Ls. 1638), w Kołomyi (Ls. 1639), w Jaśle (Ls. 1640), w Tarnowie (Ls. 1642), w Rawie (Ls. 1641), w Kamionce strumiłowej (Ls. 1665), w Zbarażu (Ls. 1671), w Kosowie (Ls. 2121), w Buczaczu (Ls. 2120), w Kosowie (Ls. 2118), Reprezentacyi gmin: w Chorkówce (Ls. 2599), w Gliniku (Ls. 2747), w Przeryłach (Ls. 2748), Towarzystwa imienia Kaczkowskiego (Ls. 1012) i Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych (Ls. 2133).

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Garapich.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Garapich.

P. **Garapich.** Winien jestem Wysokiemu Sejmowi udzielić pewnych wyjaśnień w tej kwestyi a to ponieważ w Radzie państwa zasiadałem w komisyi wybranej przez izbę poselską dla spraw asekuracyjnych; oprócz tego miałem ze strony Koła polskiego polecenie odniesienia się do Rządu i zażądanie wyjaśnienia co do tego, w jakiem stadyum sprawa przymusowego ubezpieczenia od ognia się znajduje. Nie brakło usiłowań aby tę sprawę przyspieszyć i w tym celu komisya odbyła umyślnie posiedzenie, na które przybyli reprezentanci Rządu. Informacye tak moje jak i te, które były dane komisyi, dadzą się streścić następująco: Rząd jest tego zapatrywania, że stan obecny prawodawstwa co do spraw asekuracyjnych jest zgoła niedostateczny i potrzebuje gruntownego przeistoczenia. Wszak wiadomo, że w ustawie cywilnej zaledwie 2 paragrafy omawiają tę tak ważną sprawę. Rząd nim przystąpi do uregulowania pewnych działów, a jako taki musi być uważany przymus ubezpieczenia od ognia, zamierza przedłożyć do załatwienia ustawodawczego dwie wielkie ustawy któreby się odnosiły do ubezpieczeń w ogóle, tak działu ogniowego, jak gradowego, życiowego, ubezpieczeń robotników, ubezpieczeń na starość, słabość i t. d. Jedna z tych ustaw normowałaby stosunek asekuracyi z punktu widzenia prawa publicznego, druga regulowałaby kontrakt asekuracyjny z punktu widzenia prawa prywatnego. Jedną przygotowuje ministeryum spraw wewnętrznych, drugą ministeryum sprawiedliwości. Po ich załatwieniu mógłby rząd przystąpić do uregulowania specyalnych działów, jak ubezpieczenie budynków od ognia. — Jakie rząd stanowisko zajmie, tego jasno nie powiedział, to jedno jest pewnem, że tak szybko nastąpić to nie może. Gdy żądano wyjaśnień, kiedy te dwie ustawy będą przedstawione, rząd oświadczył, że pierwsza z tych ustaw jest na ukończeniu, ale druga wymaga dłuższej pracy. Pomimo tego oświadczenia, komisya asekuracyjna powzięła wniosek wzywający rząd, aby do miesięcy zdaje mi się trzech, tę sprawę przedstawił.

Wniosek ten uzyskał większość, jednak obecny szef sekcyi Wolf oświadczył, że mimo tego wezwania ze względu na czystą niemożliwość, nie będzie się mógł zastosować do życzenia; nim tekst tych ustaw będzie przedłożony Radzie państwa, rząd zwoła ankietę ze sfer interesowanych, do której ma powołać także reprezentantów krajowych towarzystw niektórych krajów koronnych i po wysłuchaniu zdania ekspertów przedłoży ostateczny tekst.

To wszystko dowodzi, że ta sprawa nie jest bliską załatwienia.

Tymczasem jednak ma społeczeństwo możność rozpowszechniania ubezpieczeń w inny sposób.

Mogą tu działać rady powiatowe, urzędy gminne, instytucye bankowe, które jak to się już po części dzieje, że od swoich dłużników mogą żądać, aby nim osiągną kredyt, przedtem się ubezpieczyli.

Ubezpieczenia się rozpowszechniają; wszak wiadomo, że wartości asekuracyjne co rocznie przybywają a zaliczki płacone potężnie wzrastają.

Teraz niech mi wolno będzie wyrazić osobiste zapatrywanie.

Mojem zdaniem, przymus asekuracyjny będzie wprowadzony w życie.

Nie nastąpi to tak rychło, jednak wobec wyrażenia woli najszerszych warstw w tem interesowanych, w obec woli tak po-

ważnej korporacyi jak nasz Sejm, rząd w dalszym ciągu nie będzie się mógł oprzeć temu żądaniu.

Nie myślę, aby wszystkie nadzieje, przywiązywane do przymusowego ubezpieczenia, się ziściły. Jeden rezultat wielki będzie osiągnięty i ten jest wart, aby społeczeństwo tej sprawy z oka nie spuszczało. W przyszłości mianowicie pojedyncze jednostki nie będą przez pożary ponosiły tak znacznych szkód, jak teraz, nie będą wystawione na zupełną ruinę majątkową. Wzgląd ten musi przeważyć wszelkie wątpliwości.

Nieziszczone jednak będą nadzieje, aby te miliony wartości majątku krajowego, które pożary obracają w perzynę, zmiejszyły się. Tu asekuracya nie pomoże, tu społeczeństwo musi sięgać do innych środków.

Wiadomą jest rzeczą, że z rozszerzeniem asekuracyi od ognia, procent pożarów wzrasta; jestto rzeczą skonstatowaną nietylko u nas, ale wszędzie gdzie asekuracya się rozpowszechnia. Składają się na to rozmaite przyczyny, nie wykluczone i zbrodnicze usiłowania, aby osiągnąć zysk z wysokiego ubezpieczenia. Po za tem jest naturalnem, że jeżeli ktoś zabezpieczył swoje budynki, do pewnego stopnia jest mniej ostrożnym, przestaje tak drobiazgowo i czujnie strzedz swoje mienie od niebezpieczeństwa ognia.

Zresztą proszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że przymus ma się rozciągać tylko na budynki a ruchomości mu ulegać nie będą; więc przy wzmożeniu się pożarów, większa suma tych wartości ruchomych będzie się w perzynę obracać.

Nie podzielam także tej nadziei, aby premia asekuracyjna wskutek przymusowego ubezpieczenia się zmniejszyła a szczególnie w odniesieniu do naszego kraju.

Poucza statystyka, aczkolwiek niezupełnie dokładna, że w naszym kraju przeważnie są ubezpieczone takie budynki, które są dobrem ryzykiem i trudniej ulegają pożarowi; a budynki, których tak materyał, jak sposób budowania czyni je łatwą pastwą pożarów, mało są ubezpieczane. Skoro będzie przymus, to wpłynie wielka masa budynków złych i to oddziała na gorszy rezultat zysków asekuracyjnych i wątpię, czy będzie zrównoważony przez zmiejszenie kosztów ubezpieczenia, które będą nie wielkie.

Chcąc ochronić kraj od tych wielkich strat, powinno się społeczeństwo nie ograniczać tylko na przymusie ale także swoją działalność w innym kierunku zwrócić. Mianowicie powinno być ściślejsze przestrzeganie policyi ogniowej i przepisów ustawy budowlanej, oczywiście licząc się z potrzebami ludności, bo w tym kierunku drakońsko występywać nie można.

Dużo tu może zrobić rozpowszechnienie straży ogniowych ochotniczych, któreby się nie zajmowały polityką, tylko miały zadanie w razie pożaru chronić współobywateli od strat a nieprzeszkadzać temu ratunkowi, jak o tem niestety mieliśmy sposobność słyszeć w ostatnich czasach.

Wreszcie, i to najważniejsze byłoby usiłowanie rozpowszechniania pokrywań dachów ogniotrwałym materyałem. W tej mierze rozmaite byłyby środki i obniżenie taryf kolejowych na przewóz dachówek; zakładanie fabryk dachówek i połączenie ich z fabrykami krajowemi betonu, i w tej mierze pozwolę sobie postawić rezolucyę:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby zbadał w jaki sposób możnaby najskuteczniej wpłynąć na rozpowszechnienie w naszym kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem“.

Co do wniosku samego zgadzam się z nim zupełnie, gdyż odpowiada w całej pełni stanowisku, jakie Sejm w tej kwestyi zajął. Pozwolę sobie postawić tylko małą poprawkę. Wniosek ten odnosi się tylko do ubezpieczeń budynków a na dowód tego jest tytuł sprawozdania, które mam ręku, w samym wniosku jednak to nie jest wyrażone. Aby usunąć możliwą wątpliwość, stawiam poprawkę, aby po wyrazach „przymusowego ubezpieczenia“ dodać wyraz „budynków“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? Nikt, gdy nikt, głosu nie żąda, kto popiera rezolucyę i poprawkę p. Garapicha? (Dostateczna liczba). Są poparte.

P. **Buynowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Z przemówienia p. Garapicha mógłby ktoś wysnuć wniosek, że ja uzasadniając swój wniosek chciałem zrobić zarzut Kołu polskiemu, że sprawy tej nie popierało we Wiedniu. Daleki byłem od tego, gdyż nie miałbym odwagi mężom osiwiałym w pracy dla dobra kraju zarzucać, brak dobrych chęci zwłaszcza, jeżeli ta Izba tyle razy wolę swoją objawiła. Zresztą z przemówienia mego wynika tylko to, że żądania naszej reprezentacyi we Wiedniu były niedostatecznie silne, aby na Rządzie wymusić tę ustawę, której kraj od tyłu lat żąda Wysoki Sejmraczy nie sądzić, że ja tylko jestem tego zdania.

Przed kilku dniami była tu w tej Izbie dyskusya nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich i jeżeli JE. p.

Marszałek pozwoli, przeczytam ustęp z tego sprawozdania. Mianowicie na stronie 6 powiada sprawozdanie (czyta):

„Większa liczba inspektorów jest konieczną. Rada szkolna krajowa wie to najlepiej, i udawała się już do Ministeryum z tem żądaniem. Udawała się nawet niezupełnie bez skutku. W preliminarzu budżetu na rok 1903, wstawiono jedną nową posadę inspektora dla Galicyi, (dla Czech i Moraw wstawiono ich kilka). Ale Ministeryum skarbu wykreśliło tę pozycyę — nie wykreśliło jej dla Czech i Moraw.

Wysoki Sejmie!

Z tego wynika, że Rząd nie odważył się wykreślić pozycyj dla inspektorów w innych krajach koronnych podczas gdy to zrobił w Galicyi.

Z tego wniosek, że Rząd nie byłby tego zrobił także i w Galicyi, gdyby reprezentacya nasza była bardziej wobec Rządu energiczną i gdyby bardziej stanowczo była wobec Rządu swoje żądania poparła.

Szanowny p. Garapich wytłumaczył nam, że sprawa jest ciągle w komisyi dla ubezpieczeń od ognia w Radzie państwa, powiedział dalej, że Rząd stoi na tem stanowisku, iż trzeba koniecznie uzupełnić ustawę cywilną, gdyż zawiera ona wszystkiego kilka tylko paragrafów mianowicie od § 1288 do § 1292 o kontraktach ubezpieczenia.

Dla mnie ten powód jest zupełnie niewystarczający. Przedewszystkiem bowiem sądzę, że do tego, by wprowadzić przymus ubezpieczenia od ognia, nie potrzeba wcale zmiany ustawy cywilnej.

Nasza ustawa cywilna wymaga reform nietylko pod względem kontraktów ubezpieczenia, ustawa ta wogóle, jako wydana przed wiekiem, potrzebuje już dziś wielu reform.

Gdybyśmy więc mieli czekać z przymusem ubezpieczenia, aż ustawa cywilna ulegnie zmianie, to kto wie, czy nasze dzieci doczekają się ustawy o przymusowem ubezpieczeniu.

A teraz co do tych studyów, które się odbywają.

Już w roku 1890 na przemówienie p. Rutowskiego we Wiedniu odpowiedział ówczesny prezes gabinetu hr. Taaffe, że Rząd ukończył już studya nad tą sprawą i przygotowuje odnośną ustawę. Dziś po 13 latach dowiadujemy się nareszcie, że Rząd robi dopiero studya.

Mowa tronowa z 11. kwietnia 1891 zawiera ustęp zapowiadający ustawę o przymusie ubezpieczenia, tak samo mowa tronowa w r. 1897 znowu tę zapowiedź powtórzyła.

Mimo tego wszystkiego do dnia dzisiejszego nie mamy nic, a jak nas tu p. Garapich zapewnił, nie możemy się spodziewać, aby Rząd w bliskiej przyszłości przyszedł z takim projektem. Rząd chce bowiem stworzyć dwie wielkie ustawy, mianowicie jedną co się tyczy prawa publicznego i ta znajduje się w Ministerstwie spraw wewnętrznych, drugą zaś odnośnie do prawa prywatnego i ta jest obecnie w Ministerstwie sprawiedliwości.

My z doświadczenia wiemy, jaka to długa droga, jeżeli sprawa jest w jednem tylko Ministerstwie, a cóż dopiero, jeżeli ona jest aż w dwóch, nie możemy się więc spodziewać, aby ta reforma za jaki wiek ludzki wejść mogła w życie.

Mogłoby się zdawać niewłaściwem, albo może dziwnem, że właśnie ludność naszego kraju tej ustawy tak się natarczywie domaga, podczs gdy inne prowincye przy tem nie obstają.

Jest to jednak rzecz bardzo łatwa do wytłumaczenia. Statystyka bowiem powiada. że na sto pożarów było ubezpieczonych w Austryi górnej dolnej 96%, w Karyntyi 94%, w Salzburgu 93·8% itd. itd., naturalnie dopiero na szarym końcu jak zawsze Galicya, Bukowina i Dalmacya.

Średni procent szkody wynosił w Austryi 74·4%, a w Galicyi tylko 52·9%.

Naturalną jest więc rzeczą, że kraj nasz najbardziej cierpi na braku takiej ustawy o przymusie ubezpieczenia i dlatego też najbardziej się jej domaga.

Ale nie dość na tem.

Podczas gdy w prowincych zachodnich nieubezpieczone są głównie budynki na latifundyach, to u nas nie ubezpieczone są tylko budynki włościańskie i małomieszczańskie.

Dlatego też musimy jak najbardziej obstawać przy tem, aby raz przecież przymus asekuracyjny został wprowadzony.

Dlatego nie przywłaszczając sobie wcale pierworodztwa tej myśli stawiam poprawkę, aby we wniosku komisyi po słowie „Sejm“ wstawić słowa: „Stojąc przy uchwałach z dnia 19. stycznia 1888, 26. listopada 1889., 23. marca 1892., 20 maja. 1893., 28. lutego 1894. i 4. maja 1900“.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Trzecieski.** Wysoki Sejmie! Fakt to pomyślny, że członek komisyi asekuracyjnej Koła polskiego poseł Garapich obszernie wypowiedział swe uwagi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dobrze jest

aby o rzeczy, która się traktuje równocześnie i tu w Wysokim Sejmie i w Radzie państwa, głos zabierali posłowie do Rady państwa, którzy tam mają bronić postulatów kraju.

Poseł Garapich obszernie i szczegółowo przedstawił sprawę, jak ona stoi w Radzie państwa, zupełnie zgodnie zresztą z przedstawieniem komisyi administracyjnej, może jeszcze nawet nieco pesymistyczniej.

Bo choć cały szereg ministrów przyrzekł wprowadzenie przymusowej asekuracyi, akcya jest dziś ponownie w takiem przedwstępnem stadyum przygotowawczem, że załatwienia dodatniego nie tak szybko spodziewać się można.

Poseł Garapich dodał swoje zapatrywanie co do potanienia, względnie podrożenia asekuracyi w razie zaprowadzenia przymusu.

Muszę zaznaczyć, że i to jest rzeczą dodatnią, żeśmy z ust tak właściwych, a mam prawo powiedzieć i takich fachowych słyszeli, że zbyt optymistycznych nadziei do przymusowej asekuracyi przywiązywać nie należy.

Pod tym względem było bowiem w kraju ogromne złudzenie i dobrze jest, jeżeli to złudzenie trochę się rozwieje.

Co do poprawki p. Garapicha wyrażenia w uchwale jasno, że domagamy się przymusu ubezpieczenia budynków, to mogę ją przyjąć; porozumiewałem się bowiem z kilku członkami komisyi administracyjnej i ci również byli tego zdania, że poprawkę przyjąć należy, gdyż ani w Sejmie, ani w kraju nie było mowy o przymusie ubezpieczenia ruchomości, lecz zawsze tylko budowli i to dwóch trzecich wartości spalnych części.

Rezolucya w sprawie popierania wyrobu dachówek postawiona przez posła Garapicha, nie mogła być przedmiotem dyskusyi w komisyi administracyjnej, sądzę jednak, że nie przekroczę zezwolenia, jakie mam od komisyi, jeżeli tę rezolucyę poprę.

Uczynię to na podstawie tego faktu, że już tego roku przy dyskusyi nad przedłożeniem Wydziału krajowego o funduszu na sikawki, była podnoszona wielka i wybitna potrzeba ogniotrwałego krycia dachów. A lat temu dwa w sprawozdaniu komisyi administracyjnej w innej pokrewnej sprawie było przygotowane analogiczne do Wydziału krajowego żądanie, lecz z powodu zamknięcia Sejmu nie przyszło pod obrady.

Ja z uznaniem tę rezolucyę z tak kompetentnego źródła przyjmuję i popieram ją, gdyż faktycznie ani ubezpieczenie, ani powiększenie straży nie ochronią od szkód w dostatecznej mierze, jeżeli krycie dachów nie będzie lepsze, jak dotychczas. Komisya administracyjna przed paru laty w jednem ze sprawozdań cyfrowo udowodniła, że nie ogniotrwałe krycie dachów jest największą szkód ogniowych przyczyną.

Wobec małych nadziei szybkiego wprowadzenia przymusu ubezpieczeń i tego stanu rzeczy w Wiedniu, jaki nam poseł Garapich przedstawił, mojem zdaniem, Wydział krajowy powinien się zastanowić, w jaki sposób moglibyśmy jak najrychlej dojść do krajowej ustawy o przymusie ubezpieczenia, choćby tylko budynków słomą krytych, a to może dałoby się uzyskać nawet bez uchwalenia ramowej ustawy państwowej. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że na wniosek ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego uchwalił już raz Sejm ustawę o częściowym przymusie, mianowicie ustawę o przymusowem ubezpieczaniu budynków szkolnych.

Po za tem istnieje obowiązek ubezpieczania budynków parafialnych. Sądzę przeto, że po prostu, jako nowelę do ustawy budowlanej możnaby uchwalić, że wolno jest budynki kryć słomą, jednakże tylko pod warunkiem, że te budynki będą ubezpieczane od ognia.

Naturalnie nie mówię o tem, by takim wnioskiem sprawa miała być ostatecznie załatwioną, przeciwnie nalegać powinniśmy na rząd, by spełnił całość żądań i ostatecznie jasno wypowiedział, kiedy sprawę ubezpieczenia przymusowego od ognia przeprowadzić zamierza.

Przedewszystkiem jednak winien nam Rząd odpowiedź na pytanie, jakie były powody, dla których ustawy z roku 1888 nie przedłożył do sankcyi. Z odpowiedzi poznać możemy, czy są szanse sankcyi na razie choćby dla przymusu częściowego. Nim Wydział krajowy przedłożyłby odpowiedni projekt, należałoby przeprowadzić układy z towarzystwami krajowemi, z Dnistrem i Krakowskiem wzajemnem, mocą którychby te towarzystwa zobowiązały się przyjmować ubezpieczenia tych budynków słomą krytych, któreby Wydział krajowy do zabezpieczenia w drodze przymusowej zgłosił.

Jednak osobiste tu tylko wypowiedziałem swe zdanie, co do kierunku w danym razie prac Wydziału krajowego, komisya na tem stanowisku ewentualnem stanąć nie mogła i wnosi rezolucyę ogólną.

Poseł Buynowski, stawiając swoją poprawkę, wzmacnia głos komisyi, gdyż odwołuje on się do szeregu uchwał powziętych już w tej Wys. Izbie. W porozumieniu z kilkoma członkami komisyi administracyjnej,

poprawkę tę, jako wzmacniającą głos komisyi, przyjmuję.

Nie ulega wątpliwości, że głos Sejmu powinien być stanowczy i donośny. Szesnaście lat domaga się Sejm od Rządu załatwienia tej tak bardzo dla kraju ważnej sprawy! A nawet jeszcze wówczas, kiedy Sejmu tego jeszcze nie było, kraj przez usta Towarzystw rolniczych już od roku 1850 żądał przymusu. Trzecia już generacya przymus ubezpieczeń uważa za postulat kraju.

W roku 1850 w Towarzystwie gospodarczem lwowskiem żądał tego Kazimierz hr. Badeni. Po 47 latach w roku 1897 JE. Prezydent Ministrów Kazimierz hr. Badeni oświadcza się w Wiedniu jak najsilniej za tem samem, czego żądał niegdyś dziad Jego. W szeregu tych mężów, co pierwsi wnioski o przymus ubezpieczeń czynili, czytamy nazwiska ludzi, których pamięć kraj z wdzięcznością przechowuje, jak: śp. Felicyana Laskowskiego, Aleksandra Sękowskiego, dziś zasiadają tu już ich synowie, a postulat niespełniony.

Już w tym sejmie druga generacya stawia te same wnioski, w r. 1867 poseł Rutowski, ojciec dzisiejszego naszego kolegi, popierał żądania przymusu ubezpieczeń, a jest to jednak akcya, co do której, jak słusznie zauważył jeden z szan. pp. mowców przedemną (poseł Buynowski), niewiadomo obecnie, czy nasze dzieci z niej korzyść jakąś odniosą.

Wydział krajowy powinien dalej nalegać na to, ażeby Rząd dał stanowczą odpowiedź na to, dlaczego ustawy od r. 1888 nie przedłożył do sankcyi; a wtedy, jak mówił p. Komisarz rządowy w Sejmie: „dowiemy się, jak dalej mamy tę sprawę traktować“.

W ten bowiem sposób, jak dziś rzeczy stoją, gotów projekt, potrzebny dla kraju, a szczególniej dla biedniejszej ludności nie wejść długo jeszcze w życie, a kiedyś w ramowej ustawie o ubezpieczeniach znaleść się nie jedno nie odpowiadające naszym stosunkom zupełnie odmiennym.

W r. 1898 Rząd w motywach przedłożenia powiada, iż są koła i sfery, dla których ubezpieczenie jest niemal kwestyą egzystencyi.

I po tem oświadczeniu w sześć lat później; kiedy znowu przypomniano sprawę pierwszorzędnej doniosłości, Rząd z flegną, naturalną w kraju, w którym wszechwładnie panuje zasada „Schieberów“ składa deklaracyę, że obecnie, będzie raczej studyował zasady ogólne prawa o ubezpieczeniach i nie przyjmuje zobowiązań co do terminu, w którym studya ukończy — sprawę zaś przymusu odracza.

Wysoki Sejmie! Mnie się zdaje, że przy współdziałaniu Rządu możnaby ułożyć krajową ustawę, któraby czyniła zadość głównym przynajmniej naszym żądaniom, — bo sądzę, że nie mają żadnej wartości motywa rzekomej niekompetencyi Sejmu. Niekompetencyi nie udowodniono, może te zarzuty są tylko pozorem odmowy. Treścią, powodów odmowy jest zapewne trudność, w jakiej znajduje się Rząd wobec wydanych koncesyi Towarzystwom asekuracyjnym. Ustawa uchwalona przez Sejm, ograniczyła bowiem do pewnego stopnia instytucye w wykonaniu przez Rząd nadanych koncesyi.

Jednak sądzę, że możnaby łatwo skonstruować ustawę taką, by te koncesye nie były naruszone, a wtedy łatwiej uzyskalibyśmy sankcyę, jeżeli naturalnie będzie dobra wola przedłożenia ustawy do sankcyi.

Proszę, aby Wys. Sejm raczył przyjąć wniosek komisyi z poprawkami posła Garapicha i posła Buynowskiego, które imieniem komisyi przyjmuję. Wniosek domaga się dobrej woli Rządu w zadość uczynieniu postulatowi kraju.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Garapicha i Buynowskiego, przeto podaję do głosowania wniosek komisyi wraz z przyjętemi przez p. sprwwozdawcę poprawkami.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Następnie mamy jeszcze rezolucyę posła Garapicha (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby zbadał w jaki sposób możnaby najskuteczniej wpłynąć na rozpowszechnienie w naszym kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem“.

Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Dziwują się niektórzy, że u nas w kraju Galicyi, żaden postęp kulturalny, żaden dobrobyt ekonomiczny, czy przemysłowy rozwinąć się nie może, tymczasem nie można się dziwić, bo jeżeli weźniemy na uwagę praktyczną stronę zastosowania proponowanych środków, to przyjdziemy do przekonania, że ona jest do przeprowadzenia niemożliwa. Kiedykolwiek postawimy wniosek zdążający do uzdrowienia stosunków naszych, bądź to przemysłowych bądź ekonomicznych, to zawsze znajdą się skrupuły takie. że ten wniosek niknie i żadnego skutku nie przy-

nosi. Tak samo ma się rzecz i z wnioskami esekuracyjnymi.

Smutna rzecz iż pomimo, że wszyscy widzimy potrzebę asekuracyi przymusowej, dochodzimy przy każdej dyskusyi nad tym przedmiotem do takich szkopułów, i sami sobie stawiamy takie przeszkody, że tak pożytecznej instytucyi wprowadzić w życie nie chcemy.

Tymczasem w Prusiech, w Królestwie polskiem każdego z przymusu zabezpieczają; z przymusu na każdego nakładają dodatek asekuracyjny do podatków, który z chęcią płaci się i jest się od ognia zabezpieczonym, a my tutaj obawiamy się i mówimy, że z powodu zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego, będzie się więcej palić i że jeden drugiego podpalać będzie, a tam w Prusiech i w Królestwie mamy przykłady, że z powodu przymusu nie ma nawet takich ogni, jakie u nas tak bardzo często się zdarzają.

Ta sprawa ogniowa ciągnie się już przeszło od 20 lat. Jak czytałem sprawozdania sejmowe, i była przezemnie w r. 1889 na Sejmie poruszoną, pomimo tego do dnia dzisiejszego nie została załatwioną, dopiero teraz dowiadujemy się z ust p. Garapicha, że rząd miał przyjść z projektem ustawy, lecz dla nowych formalności powiada, że szereg lat na to czekać będziemy. Otóż moi panowie my powinniśmy stanowczo oświadczyć rządowi, że my takiego przymusu żądamy i na ten przymus się godzimy.

Inna rzecz, czy z tego będzie korzyść dla kraju? Lecz ja w każdym razie mam przekonanie, że gdyby przymus asekuracyjny zaprowadzono, to kraj skorzystałby bardzo wiele. Panowie wszyscy uznajecie, że stoimy u przełomu równowagi budżetowej, jesteśmy w warunkach finansowych trudnych i to właśnie powwinno nas skłonić, byśmy się starali aby ten przymas asekuracyjny do skutku doprowadzić.

Ucieszyło mnie bardzo, że p. Garapich postawił rezolucyę, ażeby budynki były kryte materyałem ogniotrwałym. Ja jako włościanin z wdzięcznością przyjmuję tę rezolucyę, mam przekonanie, że ona ma racyę bytu i sądzę, że w dzisiejszych czasach wszyscy powinniśmy się domagać tego, ażeby wszystkie budynki czy to w mieście czy na wsi, były kryte materyałem ogniotrwałym. Z całem sercem rezolucyę tę przyjmuję i za nią głosować będę. I myślę, że za tych dwadzieścia lat pracy naszej doczekamy się prędzej wejścia w życie tej rezolucyi, aniżeli całej proponowanej ustawy.

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. p. Huryk ma głos.

P. **Huryk**. Ustawa o prymusowoj asekuracyi jest wełykoju wadoju. Majże z kożdym dnem dochodiat do wysokobo Sojmu petycyi, prosiaczy o pidmohy dla pohorilciw.

Podawały na toje riżnyji sposoby, a peredowsim prymus asekuracyjnyj.

Ja choczu tilko zwernuty uwahu na praktyku, kotra teper sia widbuwaje. Czy taja hadka, kotoroj my sia do teper trymajemo dowede do jakoj koristnoj cili? Czy prymus asekuracyjnyj ochoronyt suspilnist' wid pożariw?

Czy toj prymus sotworyt tamu tim, kotori może iz złoj woli karydostojnych czyniw dopuskajut sia?

Ne dast' sia zapereczyty, szczo wid koły asekuracya zawedena, wid toho czasu rik riczno czysło pożariw wzmahaje sia, a ja obawlaju, szczo wid koły my zawedemo prymus asekuracyjnyj, to lude złij woły ne budut stari budynki widboduwowaty własnym kosztom, — łysze pałyty. I ja obawlaju sia, szczoby pry tim starim budynku ne spaływ sia nowyj budynok.

Zdajet sia meni, szczo znewołnykom, sojusznykom toho projekta chodyt o toje, szczoby buła jaknajmenszaja premija, — a ja obawlaju sia, szczoby w sim razi ta premia ne była najbilszaja. Bo sły wy majete swojiji Towarystwa prywatnyji, kotoryji utrymujut swoich likwidatoriw, — iz kotorych kożdyj staraje sia jak najskorsze likwidowaty, szczoby jak najskorsze swoju robotu widdaw — to sły na mist'ce prywatnoho likwidatora stane likwidator krajewyj, to proszu memi uwirit Panowe, szczo tiji roboty i czotyrych uriadnykiw krajewych ne zrobyt, kotoryji robliat teper uriadnyki prywatni.

Ja iz tych ohladiw budu hołosowaty za tim, szczoby projekt zwernuty do komisyi, szczoby szcze raz rozhlanuła, czy projekt bude z pożytkom, abo ze szkodoju dla naroda.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Trzecieski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę posła Garapicha, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-

Radziechów do Krystynopola za krajową. (All. 417).

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę dróg Brody-Radziechów-Krystynopol w powiatach: brodzkim, kamioneckim i sokalskim, przyznaje się subwencyę krajową w wysokości 75% rzeczywistych kosztów budowy, pod warunkami:

1. Jeżeli wszystkie dotyczące reprezentacye powiatowe przez odpowiednie uchwały zabezpieczą resztę kosztów budowy to jest 25%.

2. Uznają powyższą drogę na swojem terytoryum za powiatową, zabezpieczając koszta jej utrzymania w miarę postępu budowy.

3. Tak wypracowanie projektu, jak i przeprowadzenie całej budowy uskuteczni Wydział krajowy przez swoje organa.

4. Program budowy co do miejsca i czasu ustanowi Wydział krajowy według własnego uznania w miarę rozporządzalnych funduszów i sił technicznych".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach produkcyi. (All. 418).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. St. Jędrzejowicza, głos ma p. Mieczysław Urbański.

Sprawozdawca p. **Urbański** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Mycielski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania w tym kierunku, aby rury betonowe używane do budowy studni, uznano jako wyroby użyteczności publicznej, które gdy będą wyrabiane w autonomicznych warstatach betonowych, mogą nawet stronom prywatnym bez zysku być odstępowane, nie narażając przedsiębiorstwa do składania zeznań podatkowi zarobkowemu podlegających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Staruchа w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich. (All. 419.)

Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. **Mycielski.** (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. M. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje wniosek posła Starucha o zmianę ustawy o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i parafialnych wyznania katolickiego Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki. (**All. 420.**)

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **M. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Annie Sernickiej, wdowie po stałym nauczycielu w Kisielowie, przyznaje się w drodze łaski od 1. września 1899 począwszy roczne zaopatrzenie 200 K., a na wychowanie małoletniej córki Maryi Anny, urodzonej 16. czerwca 1890, roczny datek 50 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Wysoki Sejmie!

Władysław Węgrzynek pełnił obowiązki nauczyciela ludowego w Kozach a następnie w Zatorze od września 1892 do 6 czerwca 1901 a więc przez lat 9.

W r. 1896 otrzymał on stałą posadę nauczyciela młodszego przy 5 klasowej szkole w Zatorze.

Jako nauczyciel zdolny i gorliwy przeznaczony był przez Radą szkolną krajową na kurs wydziałowy w Stanisławowie i tamże zmarł.

Ponieważ zmarły nie służył lat, 10 przeto pozostała po nim wdowa po myśli art. 43 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 nie ma prawa do poboru zaopatrzenia dla siebie, ani prawa do poboru datku na wychowanie dziecka.

Rada szkolna krajowa po myśli art. 44 ust. z dnia 1. stycznia 1889 przyznała jej jedynie odprawę w kwocie 300 K. i odprawę dla dziecka w kwocie 150 K.

Odprawy tej jednak pozostała wdowa nie przyjęła w tej nadziei, że Wysoki Sejm uwzględniając gorliwą i skuteczną pracę jej męża, przyzna jej w drodze łaski pensyę wdowią jakoteż datek na wychowanie dziecka.

Komisya szkolna uwzględniając nader przykre położenie wdowy i pozostałej sieroty — a nadto tę okoliczność, że zmarły nauczyciel służył lat 9 a więc bliskim był już do uzyskania prawa do emerytury dla siebie a ewentualnie dla wdowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Maryi Węgrzynek odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia odpowiedniego wniosku na następnej sesyi".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury.

Wysoki Sejmie!

Antoni Raczyński, po dwunastoletniej służbie nauczycielskiej, przeniesiony z powodu głuchoty w stały stan spoczynku, otrzymał emeryturę w kwocie 300 K.

Ponieważ kwota ta nie może wystarczyć na utrzymanie rodziny a emeryt wskutek kalectwa nie może otrzymać żadnego zajęcia — wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Petycyę Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół lud., o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Wysoki Sejmie!

Izabela Mokłowska, uzyskawszy w c. k. seminaryum nauczycielskiem w Krakowie świadectwo dojrzałości z dnia 28. czerwca 1882 l. 61 rozpoczęła służbę w zawodzie nauczycielskim z dniem 1. września 1882 w charakterze tymczasowej nauczycielki przy szkole filialnej w Chomiakowie.

Następnie pracowała przy szkołach w Chryplinie, Podużu, Uhrynowie dolnym i w Drohomirczanach aż do końca października 1898 t. j. aż do uwolnienia jej przez Radę szkolną w Stanisławowie z powodu utraty wzroku na obu oczach.

W ogóle pracowała Mokłowska w zawodzie nauczycielskim przez lat 16 — a jak świadczą dekrety Rady szkolnej krajowej: praca jej była wydatną — gdyż nauczycielka ta odznaczała się pilnością i gorliwością.

Ze względu, że natężająca praca zawodowa w ciasnych i wilgotnych budynkach szkolnych przyczyniła się znacznie do kalectwa tej nauczycielki, wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Izabeii Mokłowskiej o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma, w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Jana Paziuka, emer. żandarma, w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Wysoki Sejmie!

Marya z Radwany'ich Paziukowa pracowała w charakterze tymczasowej zastępczyni nuuczycielki w szkołach ludowych od listopada 1889 do lutego 1899.

Uzyskawszy w lutym 1899 patent kwalifikacyjny, otrzymała reskryptem Rady szkolnej krajowej z dnia 12. maja 1899 l. 10252 stałą posadę przy szkole ludowej w Stopczałowie, gdzie jako stała nauczycielka zmarła dnia 19. kwietnia 1901.

Po nauczycielce tej pozostało dwóch synów: Włodzimierz urodzony 17. kwietnia 1894 i Tadeusz urodzony 15. grudnia 1899.

Jan Paziuk, emerytowany żandarm, ojciec dwóch małoletnich synów, osieroconych przez śmierć matki Maryi Paziukowej, nauczycielki w Stopczałowie, wniósł prośbę do Rady szkolnej krajowej o przyznanie datku na wychowanie tych synów.

Ponieważ jednak Rada szkolna krajowa policzyła Maryi Paziukowej jedynie lata słu-

żby od czasu uzyskania patentu kwalifikacyjnego, t. j. od 23. lutego 1899 do dnia śmierci — wskutek czego Paziukowa nie wysłużyła lat 10 i nie miała w myśl ust. z dnia 17. marca 1898 Nr. 54 prawa do emerytury, a tem samem i sieroty po niej w myśl art. 43. ust. z dnia 1. stycznia 1889 prawa do zaopatrzenia — przeto też reskryptem z dnia 21. października 1901 l. 19490 nie uwzględniła Rada szkolna krajowa prośby Jana Paziuka.

Ponieważ zaś Marya Paziukowa pełniła bez przerwy obowiązki nauczycielki od listopada 1889 do 19. kwietnia 1901, a więc przez lat 11 i 5 miesięcy, a praca jej, jak świadczą dekrety uznania, była zawsze dodatnią, jakoteż z uwagi, że ojciec pozostałych sierot Jan Paziuk, emerytowany żandarm, z rocznej swej pensyi w kwocie 224 K. nie ma dostatecznych środków na utrzymanie tych sierot, wnosi Komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Jana Paziuka o przyznanie datku na wychowanie dwóch sierot po zmarłej nauczycielce Msryi Paziukowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zeche rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Piotra Berezy, emerytowanego nauczyciela ludowego w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Wysoki Sejmie!

Reskryptem z dnia 9. maja 1897 l. 8665 przeniosła Rada szkolna krajowa Piotra Berezę, nauczyciela w Kutkorzu w czasowy stan spoczynku i wymierzyła mu na mocy art. 39 i 40 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 emeryturę w kwocie 350 złr. Z kwoty tej 700 K. utrzymać musi emeryt umysłowo chorą żonę i 6-cioro niezaopatrzonych dzieci.

Komisya szkolna wnosr:

Petycyę Piotra Berezy, emerytowanego nauczyciela w sprawie podwyższenia emerytury odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Pauliny Sydorowej, żony emerytowanego kierownika szkoły o przyznanie w drodze łaski emerytury równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Wysoki Sejmie!

Paulina Sydorowa podaje, że mąż jej Mikołaj Sydor sparaliżowany został w klasie podczas nauki wskutek przeciągów i z tego powodu przeniesiony w stały stan spoczynku. Rada szkolna krajowa wymierzyła mu za 23 lat służby, roczną emeryturę 330 złr. (660 K.), żona zaś jego prosi, aby przyznano mu w drodze łaski całą płacę, jaką pobierał w czynnej służbie t. j. 1.300 K. Gdy dla braku wszelkich dokumentów stosunki służbowe, rodzinne i materyalne Mikołaja Sydora nie są znane — wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Pauliny Sydorowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Antoniny Dudziakowej wdowy po nauczycielu ludowym o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Wysoki Sejmie!

Antonina Dudziakowa, wdowa po ś. p. Józefie Dudziaku, nauczycielu ludowym uprasza o podwyższenie w drodze łaski pensyi wdowiej.

Prośbę swą popiera wspomniana wdowa tem, że mężowi jej nie policzono 32 lat służby, spędzonej w zawodzie nauczycielskiem.

Ponieważ Wysoki Sejm załatwiając petycyę wniesioną przez Dudziaka w 1896 o policzenie lat służby spędzonych w zawodzie nauczycielskim przed uzyskaniem kwalifikacyi, oznajmił mu, że sprawę tę wówczas weźmie pod rozwagę, skoro petent będzie miał przejść w stan stałego spoczynku, przeto Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Antoniny Dudziakowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania o ileby policzenie lat służby Józefowi Dudziakowi wpłynęło na podwyższenie płacy jego a następnie na wymiar pensyi wdowiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy od głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej w sprawie petycyi Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Wysoki Sejmie!

Eugenia Łużecka, córka Michała Łużeckiego, nauczyciela szkół ludowych, uczęszczając do seminaryum w Przemyślu, pobrała tytułem stypendyum pedagogicznego łączną kwotę 228 K., przyczem zobowiązała się przez 6 lat pełnić obowiązki nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych.

Ponieważ wskutek zamążpójścia za ks. Mikołaja Milanicza obowiązkowi temu zadość nie uczyniła, przeto obecnie domaga się Rada szkolna krajowa zwrotu pobranego stypendyum. Gdy zaś ani ojciec jej, jako nauczyciel ludowy, ani też mąż, syn rolnika, obecnie wikary, kwoty tej zwrócić nie mogą, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Eugenię Łużecką, zamężną Milaniczową a względnie ojca jej Michała Łużeckiego, zwalnia się w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K. pobranej tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Wysoki Sejmie!

Antonina Michniewska, wdowa po emerytowanym nauczycielu prosi o przyznanie kwartału pozgonnego, którego jej Rada szkolna krajowa na mocy art. 48 i 49 ust. z dnia 1. stycznia 1889 odmówiła. Ponieważ dla braku dokumentów trudno dociec, jak długo służył Jan Michniewski, z jakiego powodu przeszedł w stan spoczynku i jakie są stosunki majątkowe pozostałej wdowy, wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Antoniny Michniewskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi kierownika szkoły pięcioklasowej w Brzozdowcach, Jana Domiszewskiego.

Wysoki Sejmie!

Petent służy od roku 1889. W roku 1900 otrzymał płacę 1400 K. i 10% dodatku na mieszkanie, jako nauczyciel 5-cio klasowej szkoły w Bóbrce.

Mianowany w roku 1901 kierownikiem szkoły 5-cio klasowej w Brzozdowcach, otrzymał 1000 K. płacy, t. j. płacę taką, jaką miał przed 7-miu laty, a to z tego powodu, że Bóbrka należy do III. klasy a Brzozdowce do IV. klasy płac.

Służba petenta, jak dowodzą alegata, była zawsze znakomitą, otrzymywał dekreta pochwalne, wysyłano go na kursa gimnastyczne i handlowo przemysłowe.

Zważywszy, że petentowi stała się widoczna krzywda, bo awans nie może nigdy zmniejszać pensyi zasadniczej, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do sprawozdania na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Petroneli Majkowskiej emerytowanej nauczycielki.

Wysoki Sejmie!

Petentka służyła od roku 1877 do końca listopada 1901, w którym to roku przeszła na emeryturę i otrzymała 15/40 poborów wynoszących 950 K. t. j. 337 K. 50 h. Egzamin kwalifikacyjny złożyła w r. 1877.

Zamiast 24 lat policzono jej tylko 15 lat, z powodu przerw od 1. września do 6. października 1879, od 1. września 1885 do 14. marca 1886 od 16. lipca do 22. listopada 1886 r.

Petentka tłumaczy przerwy w służbie chorobą oczu. Na emeryturę przeszła z powodu katarakty. Na czas choroby zwalniano ją od obowiązków. Suma przerw wynosi 11 miesięcy. Petentka prosi o wliczenie jej pełnej liczby lat od r. 1877—1901 do emerytury z uwzględnieniem przerw i stosownego podwyższenia poborów emerytalnych.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych. (All. 421).

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. M. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad wnioskami posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych przechodzi się do porządku dziennego.

Sprawozdaniem niniejszem są załatwione petycye Rad powiatowych w Tarnobrzegu l. 1586, w Kamionce strumiłowej l. 1717, w Nowym Targu l. 2104, w Łańcucie l. 2624, w Jarosławiu l. 2986; 21 petycyj Rad gminnych powiatu nowotarskiego l. 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2322, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, gminy Podegrodzie powiatu sądeckiego l. 2817, gminy Reniów powiat Brody l. 2875 i gminy Studzian powiat Przeworsk l. 2909".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku posła Wursta w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia go w zarząd kraju. (All. 422).

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wurst** (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wniosek p. Wursta o urządzenie prowizorycznego szpitala w Złoczowie przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Józefa Aszklara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi przemysłowej z petycyi Józefa Aszklara właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego w wysokości 6.000 koron.

Wysoki Sejmie!

Józef Aszklar, właściciel pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem, odebrawszy zawodowe wykształcenie w Krakowie, Warszawie, Wiedniu i Szwajcaryi osiadł w kraju i założył własną pracownię rzeźbiarską. Do prowadzenia pracowni rzeźbiarskiej potrzebuje petent znaczniejszego kapitału obrotowego i z tego powodu uprasza o udzielenie pożyczki 6.000 koron z funduszu przemysłowego.

Zważywszy, że wedle dołączonych do petycyi licznych świadectw, roboty wykonane przez p. Józefa Aszklara odznaczają się smakiem artystycznym oraz staraunem i sumiennem wykonaniem, przeto zdaniem komisyi petent zasługuje na to, ażeby prośba jego ile możności uwzględnioną została.

Z motywów powyżej naprowadzonych, komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę p. Józefa Aszklara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem,

l. s. 433 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu względnie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie m. Lwowa ustawy o przymusowem połączeniu kanałów domowych z kanałami publicznymi i opłatach za to połączenie. **(All. 423).**

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku z projektem ustawy.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o obowiązku właścicieli domów w król. stoł. mieście Lwowie połączenia domowych zbiorników kloacznych z kanałami miejskimi publicznymi oraz o opłatach gminnych za to połączenie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

§. 1.

W obrębie gminy król. stoł. miasta Lwowa obowiązany jest każdy właściciel realności przylegającej do ulicy lub placu, gdzie kanał publiczny istnieje lub zostanie wybudowany, połączyć zbiornik kloaczny swego domu z powyższym kanałem za pomocą kanału odciekowego, przestrzegając przytem postanowień ustawy budowniczej z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31.

W razie wybudowania nowego a zaniechania istniejącego kanału publicznego, z którym zbiorniki kloaczne poszczególnych domów są już połączone, zbiorniki te mają być połączone z nowo wybudowanym kanałem publicznym, dawne zaś połączenie ma być zaniechane.

Jeżeli jednak z powodu umieszczenia wychodków nad dotychczasowym kanałem, niema zbiorników kloacznych, wówczas przy zmianie kanału właściciel domu obowiązany jest w razie potrzeby wybudować zbiornik i połączyć go z nowo wybudowanym kanałem publicznym.

§. 2.

Koszta budowy kanału odciekowego aż do 10 metrów, licząc od zewnętrznej granicy realności do najbliższego kanału publicznego, ponosi właściciel realności względnie domu, nadwyżkę zaś kosztów ponad 10 metrów ponosi gmina.

Gdyby jednak ze względów publicznych okazała się potrzeba poprowadzenia kanału odciekowego przez obcą realność, właściciel jej obowiązany jest za odpowiedniem odszkodowaniem zezwolić na taką budowę kanału odciekowego na swej realności.

Odszkodowanie i koszta ewentualnego wywłaszczenia na rzecz budowy kanału odciekowego ponosi właściciel domu obowiązany do budowy kanału a to w granicach ustanowionych w pierwszym ustępie tego paragrafu.

§. 3.

Gminie stoł. miasta Lwowa przysługuje prawo pobierania opłat za połączenie w §. 1. określone, właściciele domów zaś obowiązani są do uiszczenia tych opłat.

W wypadku jednak przewidzianym w §. 1. ustęp drugi, właściciele domów wolni są od rzeczonych opłat.

§. 4.

Wysokość opłat ustanawia się podług zabudowanej powierzchni, pomnożonej ilością kondygnacyi:

a) Po 30 h. od metra kwadratowego przy prywatnych domach mieszkalnych i gmachach publicznych.

b) Po 20 h. od metra kwadratowego:

1. Przy budynkach fabrycznych.

2. Przy budynkach wyłącznie na pracownie przemysłowe przeznaczonych.

3. Przy budynkach gospodarczych, wszakże tylko w miarę przeznaczenia tych budynków lub ich części do takich celów, które uzasadniają potrzebę odprowadzenia

z nich nieczystości płynnych; w takim wypadku przypada opłata albo od całego budynku albo tylko od odnośnej jego części.

Podziemia i strychy podlegają stosownej opłacie w miarę przeznaczenia ich na cele wymienione wyżej pod literą a) lub pod b)

Ilość zbiorników kloacznych w jednym domu nie ma wpływu na wymiar opłaty.

§. 5.

Radzie miejskiej przysługuje prawo uwalniania od opłaty właścicieli takich budynków, których przeznaczenie lub używanie wyklucza oprowadzenie z nich nieczystości płynnych do kanału publicznego.

§. 6.

Od domów, po wejściu w życie niniejszej ustawy przebudowanych, dobudowanych, lub w miejsce starych — nowo wybudowanych, należy się opłata (§. 4.) mimo dawniejszego połączenia z kanałem publicznym.

Jeśli jednak właściciel domu za to połączenie uiścił już bądź dawniej opłatę jako datek dobrowolny, bądź też opłatę w myśl niniejszej urtawy, wówczas przy nowym wymiarze uwzględnić należy datek ten zapłacony, względnie opłatę już uiszczoną, tak że tylko nadwyżkę wymiaru obowiązany jest właściciel domu uiścić.

§. 7.

Przy ulicach nowych, powstających po wejściu w życie niniejszej ustawy, w których kosztem osób prywatnych pobudowano kanał publiczny, ma być pobieraną tylko połowa powyższej opłaty od tych osób prywatnych lub ich prawonabywców.

§. 8.

Do wymiaru opłat powołany jest Magistrat miasta.

Nieuiszczone w terminie opłaty mają być ściągnięte w sposób ustanowiony w §. 94. statutu miasta Lwowa dla ściągania należytości gminnych.

§. 9.

Przeciw wydanym na podstawie niniejszej ustawy zarządzeniom Magistratu przysługują środki prawne przewidziane statutem miasta. Rekurs przeciw wymiarowi opłaty nie ma mocy wstrzymującej.

§. 10.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych".

Marszałek. Bozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego tj. „sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych" z powodu chwilowej nieobecności p. referenta usuwam z porządku dziennego; przystępujemy do p. 27.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902. (**All. 424.**)

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Nim odczytam wnioski komisyi, prostuję następujące omyłki druku: 1) Na str. 2, wiersz 12 z dołu, zamiast wyrazu „smutne", ma być „świetne". 2) Na stronie 3, ustęp pierwszy ma następować po ustępie drugim, tak, że ustęp drugi będzie pierwszym, a pierwszy drugim. (Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia Sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły.

III. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych, — a nim ta reforma nastąpi, polecił Sądom, by załatwiając pertraktacye spadkowe, usilnie się starały o równoczesne przeprowadzenie działów spadku.

IV. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził smianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i koszta z tem połączone były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz krajowy był obowiązany przyczyniać się do tych kosztów tylko pewną proporcyonalną kwotą.

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy.

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawy założenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców z oka nie spuszczał, o jej pomyślne ukończenie usilnie się starał i o stosowną decyzyę c. k. Rządu ciągle się upominał.“

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy rząda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (czyta):

„I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902«.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (czyta:)

„II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1099 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia Sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Proszę o odczytanie dalszego wniosku III.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (czyta:)

III. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych, — a nim ta reforma nastąpi, polecił Sądom, by załatwiając pertraktacye spadkowe, usilnie się starały o równoczesne przeprowadzenie działów spadku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. Fruchtmann czyta:

IV. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził zmianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i koszta z tem połączone były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz krajowy był obowiązany przyczyniać się do tych kosztów tylko pewną proporcyonalną kwotą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuję ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku V.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (czyta):

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce, rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku VI.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawy założenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców z oka nie spuszczał, o jej pomyślne ukończenie usilnie się starał i o stosowną decyzyę c. k. Rządu ciągle się upominał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posłów Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od czynności poruczonego zakresu działania, ewentualnie wynagrodzenia gmin za sprawowanie powyższych czynności. (All. 425).

Sprawozdawca p. Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (zaczyna czytać sprawozdanie):

Sekretarz p. **Urbański**:

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (czyta:)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w jaknajkrótszym czasie w drodze konstytucyjnej przeprowadził ustawę normującą wynagrodzenie gmin za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Chotiaj ne maju sprawozdania komisyi pid rukoju i ne znaju, jak sia sprawa poriszena zistała — odnak zaberaju hołos, aby prypimnuty, szczo wid dowszoho czasu 12 hromad domahajut sia znesenia zapory kolejowoj w Stanisławowi.

(**Głosy:** Ależ w tej chwili nie ta sprawa na porządku dziennym!)

To ja zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Czy do sprawy będącej na porządku dziennym żąda kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk.** Poruczenyj zakres diłania obtiażaje nasziji hromady nadmirno wysoko.

Agendy toho poruczenoho kruha diłania zbilszajut sia z koždym rokom, a hromady bud' szczo bud' ne majut sył ukwalifikowanych. Naszi hromady za ubohi, aby mohły należyto honorowaty uriadnyka za jeho praciu.

Naczalnyk hromady musyt pylnuwaty, szczoby toj poruczenyj kruh diłania buw wykonanyj należyto.

Zdaje meni sia, szczo może czas, szczoby hromady silski, kotri ne majut czynnykiw administracyjnych takich, kotoryjby mohły obowiazki spowniaty, prowadyty knyhy, kotoryji z koždym czasom zminiajut sia, hromady kotoryji ne majut pysariw — buły iz toho tiaharu uwilnenyji, szczoby iz nych toj tiahar zniato. Krim toho, za newykonanie agendy poruczenoho kruhu diłania posyłaje sia posłancia iz nałożeniem kary, kotoroju musyt naczalnyk hromady zapłatyty, a szczoż win wynen, jak ne maw pysara, kotoryjby sprawu załahodyw.

Otże ja muszu podiakowaty komisyi, szczo sia na moje wnesenie zhodyła i szczo takoż stawlaje wnesenie, szczoby hromady za wykonuwanie agend poruczenoho krnha diłania buły wynahorodżuwani.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście. (**All. 426**).

Sprawozdawca *p.* Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (zaczyna czytać sprawozdanie):

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Huza** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Szajera i towarzyszy L. s. 1573/02 o wezwanie c. k. Rządu, aby w porozumieniu z c. k. Ministerstwem sprawiedliwości utworzył w jak najkrótszym czasie w mieście Jaworniku c. k. Sąd powiatowy, na budowę gmachu sądowego udzielił subwencyi w kwocie 20.000 K. i pod jurysdykcyę tegoż Sądu przydzielił gminy: Jawornik przedmieście, Hucisko jawornickie, Widaczów, Hadle szklarskie, Szklary, Dylęgówka Hyżne, Grzegorzówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tyczynie, zaś gminy Tarnawka, Hadle kańczudzkie, Monasterz i Zagórz z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przeworsku — odstępaje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie. (**All. 472.**)

Sprawozdawca p. Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel,** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia. p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Huryka przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. (**All. 428**).

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **A. Jędrzejowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca, Poseł **Jędrzejowicz** (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wniosek p. Żardeckiego odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy nie zachodzi potrzeba zmian niektórych postanowień dziś obowiązującej ustawy łowieckiej.

b) Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby ściśle przestrzegał postanowień dzisiejszej ustawy łowieckiej odnośnie do tępienia dzików i ochrony przeciw szkodom wyrządzanym przez dzikie zwierzęta;

2. aby przepis o kartach myśliwskich i certyfikatach był wykonywany.

c) Tem samem załatwione są petycye do ls. 3.099, 3.097. 2.879, 2.752 i 2.753.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato! Komisja administracyjna, jak baczu z jeji sprawozdania, neprychylno widnesła sia do wnesenia p. Żardeckoho i towarysziw o zminu zakona łoweckoho. Peredowsim zaznaczaje komisja, szczo ne jest ukazanem, szczoby tak korotko istnujuczyj zakon pidtiahaty pid jakiś radykalni zminy.

Odnakowoż jesły zakon sej jest złyj, to 5 litno protiah jeho istnenia ne może buty pereszkodoju do zawedenia nowoho, lipszoho zakona.

Komisja administracyjna krytykuje wnesenie p. Żardeckoho w sych ustupach, ałe wnesenie se stremlaje do radykalnoji zminy, a imenno de wneskodawca żadaje, szczoby prawo polowania wyderżawłene buło czerez hromady, a ne czerez c. k. Starostwa i motywuje se tym, szczo hromady i tak sut peretiażeni i kołyb sej tiahar nałożeno, ne bułyby w stani zadaczom swoim widpowisty. Ja baczu, szczo se ne zupełno słusznyj pohlad, bo czerez se agenda hromad abo ciłkom ni, abo łysz duże mało by sia pobilszyła.

Z druhoj storony promawlaje za tym i se, szczo hromada maje z toho koryst maty.

Doteperisznyj sposib licytacyi polowania maje swoi dobri storony, ałe maje takoż i chyby. Jabym mih cyfrowo nawesty taki słuczaji, de prawo polowania ne tomu widdawano, chto bilsze dawaw, ałe utrymaw sia sej, chto daw mensze, z czoho widoczne, szczo ne łysz interes uprawłenych, ałe szcze inszi wzhlady buły boroneni.

Każe komisya administracyjna, szczo innowacyi, jakiby sej projekt wprowadyw, stremlujut w mnohych słuczajach do upośliдzenia kultury łoweckoj. Seji definicji ja zrozumity ne hoden; ałe dumaju, szczo succus rei i esencja tutka bude w tim, szczoby Nimeć nazwaw „eine noble Passion“. Można howoryty o hodowli sych zwiriw, kotriby prynesły koryst, a ne szkidływych.

Dokazom szkodływosty teperisznoho zakona jest wełykie czysło petycyi, kotre w protiahu sych 5 lit wpłynuły i na wsich zborach polskich, czy ruskich sprawu siu pidnoszeno. Wprawdi każe komisja, szczo czysło petycji sia zmenszaje, ałe to dlatoho, bo petycji si ne majut żadnoho skutku, a pysaty dla pysania szkoda i czasu i roboty.

W czysłennych ustupach, proponowanyj projekt zhodnyj jest z obecnym zakonom, a w inszych ustupach chotiwby zawesty zminu. Boit sia komisya, szczo jesłyby proponowanyj zakon perejszow, to se, de wneskodawcia domahaje sia, szczoby koło domu i zahorody wilno buło każdomu polowaty, sprowadyłoby za soboju znyszczenie ciłoho stanu zwiryny. Może buty w sim szczoś prawdy, ałe z druhoj storuny qui iure suo utitur, nemini fecit in iuriam.

Każe komisya, szczo de inde toho ne ma, ałe u nas należałoby siu kwestju rozślidyty, pokłykaje sia dalsze komisja, szczo z kart mysływskich buło 24.000 koron rocznoho dochodu.

Jest to racya, szczo zakon łoweckij jest kwesteju duże trudnoju, bo dotykaje takich żywotnych widneseń, kotrych bez zastanowłenia ne można połahodyty. Odnakoż zahalno można skazaty, szczo takij zakon, jak jest teper, ne widpowidaje potrebom tych, kotrych najbilsze dotykaje.

To jest prawda nezbyta, kotra znajszła swij wyraz na wsich zborach narodnych, tak polskich, jak ruskich, de żałeno sia na doteperisznyj zakon łoweckyj. Dlatoho ne można z łehkim sercem skazaty, szczo projekt sej jest chybnyj i szczoby widosłaty jeho do Wydiłu krajewoho na se, szczoby tam zastanowłeno sia, czy ne należałoby jaki zminy zawesty w teperisznim zakoni; meni sia zdaje, szczo sprawa sia jest pekucza do toho stepenia, szczo należyt sia teper zastanowyty, szczo tam jest chybnoho i dlatoho sprotywlaju sia, szczoby wnesenie to widsyłaty do Wydiłu krajewoho, ałe buwbym za sim, szczoby projekt p. Żardeckoho widosłaty do osobnoji komisji, kotrojby poruczeno sym projektom w poriwnaniu do zakonu wże istnujuczoho sia zaniaty i w tim duchu stawlaju takoż rezolucju.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo! Zdaje mi się, że nie powiem za wiele, gdy stwierdzę, że żadna z obowiązujących ustaw administracyjnych nie jest tak słusznie znienawidzona przez włościan, jak obowiązująca obecnie ustawa łowiecka. Nie ma prawie jednego zgromadzenia ludowego, na któremby się nie słyszało z tego powodu podniesionych skarg i zarzutów; prawie co drugi list włościański, jaki się otrzymuje, prawie każda rozmowa ogólniejsza z włościaninem, jest tego dowodem.

I doprawdy dziwićby się należało, że ustawa, zajmująca się tak drobnym szczegółem naszych spraw krajowych, tak drobną częścią tegoż gospodarstwa, jest powodem takiego niezadowolenia i niechęci.

Ale jeżeli się zważy, że ta ustawa ma tyle rażących niesprawiedliwości, że o całe niebo niżej traktuje gminę jako jednostkę administracyjną od przełożonego obszaru dwarskiego, którym z łaski właściciela może być ktobądź, jeżeli się zważy, że włościanin już nie na swoim kawałku gruntu, ale na najbliższem obejściu i zagrodzie nie może być panem swoich plonów i swego zwierzęcia, (psa lub kota), a częstokroć z powodu nieostrożności wykonywującego polowanie narażonym jest na kalectwo — to dziwić się nie można, że ta ustawa z taką niechęcią przez ogół jest przyjmowana. A niechęć ta potęguje się tem, że włościanin nie ma prawa i możności przejść do tego słusznego wynagrodzenia za szkody, które mu zwierzyna wyrządza.

Mnie się zdaje że stanę na słusznem stanowisku jeżeli powiem, że ten który grunt uprawia, powinien być także panem plonów, czy to żywych, czy martwych, które grunt niesie — a ograniczenie tego prawa powinno być tylko wtedy dozwolonem, jeżeli wykonanie tegoż przynosi czy to jednostce, czy ogółowi szkodę.

I tu ponieważ przez ogół naszych ustawodawstw, czy krajowych, czy państwowych uznanem jest, że wyniszczenie zwierzyny łownej stanowiłoby dotkliwą społeczną szkodę, dlatego przyjęto z jednej strony zasadę, że tylko na kawałku gruntu wynoszącym 200 morgów, czyli 115 ha, prawo polowania może być racyonalnie wykonywane, — a wszelkie inne ograniczenia są tej zasady konsekwencyą.

Ale moi panowie, w żadnym kraju koronnym niema postanowienia, aby gmina, aby ogół ludności, będącej właścicielem tych parceli, całość takiej powierzchni tworzących, nie miał możności decydowania o tem prawie podług swojego zdania i uznania.

Ustawa dla Czech w §. 4 i 6 wyraźnie powiada, że gmina lub właściciele zbioru parcel, wynoszącego przynajmniej 115 ha, mogą utworzyć spółkę łowiecką.

Nasza ustawa na to nie pozwala, gmina musi wydzierżawiać drogą licytacyi prawa polowania za pośrednictwem władz politycznych.

Ogół właścicieli gruntów może być tego zdania, że wydzierżawienie polowania jest dla niej wprost szkodliwem, może przywiązywać do tego wagę, aby nie cierpieć nikogo obcego, któryby ich plony niszczył.

Tutaj gminie odbiera się prawo rozporządzania swoją własnością, to prawo jest gwałceniem wolności rozporządzania swoim majątkiem i dlatego przez ogół ludności z taką niechęcią jest traktowane,

A teraz nietylko jest złem, że się ściśnia prawo własności ale i dalsze postanowienia tegoż prawa są dla ludności krzywdzące. Traktują one o tem, w jaki sposób szkody wyrządzane przez zwierzynę, mają być wynagradzane.

Prawda, że ustawa powiada, że właściciel jest obowiązany do wyrównania szkody, ale taki piękny Dienstweg ustanowiła dla dostania tego odszkodowania za szkody, że prawdziwie jest rzeczą niepodobną, aby właściciel gruntu do pieniędzy swych doszedł.

Tu pozwolę sobie przytoczyć ustawę czeską, która w §. 46 powiada i zastrzega się, że w tym wypadku ma być dla każdego powiatu lub okręgu polowania, osobna komisya szacunkowa ustanowiona, przeciw orzeczeniu której, nie ma odwołania.

Może P. marszałek pozwoli ją odczytać (czyta):

„§. 46. Der Bezirksausschuss ernennt für die verschiedenen Jagdgebiete des Bezirkes die Obmänner dieser Schiedsgerichte auf je drei Jahre in Vorhinein; ein solcher Obmann hat, sobald bei ihm eine Klage wegen verweigerten Schadenersatzes eingebracht wird, beide Parteien aufzuforden, binnen drei Tagen je zwei Vertraueusmänner zu ernennen, und soll mit ihnen den Schaden an Ort und Stelle erheben.

Dieses Schiedsgericht entscheidet nach verhergegangenen Vergleichsversuche, und in welchem Betrage ein Schadenersatz zu leisten sei. Können die Schiedsmänner über den Betrag des Ersatzes nicht einig werden, so entscheidet der Obmann innerhalb der Grenze der beidersveitigen Anträge.

Sollte eine Partei ihre Vertrauensmänner über geschehene Auffoderung des Obmannes zu ernennen unterlassen, so hat der Obmann die fehlenden Schiedsmänner selbst zu bestimmen, dies den Parteien kundzugeben und zur Entscheidung über den Ersatzanspruch zu schreiten.

Gegen den Ausspruch des Schiedsgerichtes ist eine Berufung nicht zulässig.

Die Execution des Schiedsspruches ist bei dem zuständigen Gerichte anzusuchen, welches vor deren Bewilligung über etwa erhobene Nichtigkeitsbeschwerden wegen Nichteinhaltung dieses Paragraphes zu entscheiden hat“.

I ustawy wszystkich innych krajów koronnych, nawet na Bukowinie powiadają, że musi być ustanowiony sąd rzeczoznawców,

który ma prawo wypośrodkowania szkody. Przeciw orzeczeniu tegoż niema żadnego rekursu. A u nas się wszystko odsyła na Amtswegu do władz politycznych. Jeżeli kto zna stosunki rolnicze, wie że szkody wyrządzone w jednym tygodniu, już w drugim nie mogą być wypośrodkowane. I tu za szkody pozostaje poszkodowanemu droga do władz politycznych a kto zna pospiech tych władz, ten wie, że plony częstokroć się zbierze i włościanin o szkodzie zapomni, choć nad nią boleje — a odszkodowania komisyi doczekać się nie zdołał.

I dlatego u nas, w zachodniej Galicyi, gdzie zwierzostan w niektórych powiatach jest nadzwyczaj wysoki, włościaninowi nawet się nie śni upominać o odszkodowanie, bo wie, że to daremne.

Kiedy zajmując się leśnictwem, byłem w Niższej Austryi i na Śląsku, tam w jednej gminie St. Valentin, właściciel polowania opłacił 3 do 4 tys. złr. za szkody zrządzane przez zwierzynę.

(**Głos**: Bo tam jest zwierzyna).

I nas jest i jeżeli szanowny kolega sobie życzy, przytoczę przykład.

Puszcza Niepołomicka ma tak dużo zwierzyny, że władze polityczne częstokroć pozwalają na strzelanie sarn, nietylko rogaczy. Ponieważ zwierzyna nie pasie się tylko w lesie, musi się żywić na okolicznych gruntach a pomimo tego właściciele tych gruntów nie mają środka do otrzymania odszkodowania. Kiedy byłem na Śląsku austryackim tam w trzech rewirach: Hradec, Damadrau i Mostek wynagrodzenie za szkody wynosiło 6 do 8 tysięcy rocznie. Tam wychodzono z tego stanowiska, że jeżeli chcesz się bawić, to płać za to.

A u nas — musiałbym przytoczyć chyba zdanie byłego posła Jana Stadnickiego: „Nicht ehrenhaft, aber gesund“.

U nas się ustanawia ustawą wynagrodzenie, ale się nie daje możliwości wykonywania ustawy. Oddaje się ludność wiejską na łup i pastwę i dlatego ta ustawa z taką niechęcią przez nią jest traktowaną.

A teraz pytam się, jaka korzyść płynie z tej ustawy niby modnej, bo przed 5 laty uchwalonej? Taka korzyść, że ludzie, którzy się bawią, mają tanią zabawkę. A jaka szkoda? Dla wieśniaka nieraz bardzo znaczna, bo strata plonów, służyć mających całej rodzinie na utrzymanie, bo się krępuje święte prawo rozporządzania swoją własnością. Dochodzi się do tego, że rozgoryczenie pośród ludu wzrasta, i sadzę, że ten bilans szkód w porównaniu z bilansem korzyści jast bardzo wielki.

Przypuszczam, że w danym wypadku, gdyby Sejm chciał się okazać prawdziwie przychylnym dla ludności włościańskiej, to pomimo tego, że ustawa dopiero przed pięciu laty wprowadzoną została, powinienby ze względu na liczne skargi, jakie ta ustawa wywołała, jeszcze raz gruntownie ją rozpatrzyć i nową ustawę uchwalić.

Z meritum wniosku p. Żardeckiego w zupełności zgodziłbym się nie mógł. Powiem szczerze i otwarcie, że ja musiałbym pójść o wiele dalej, aniżeli poseł Żardecki, uważam bowiem ten jego wniosek za minimalny.

Nie chcąc dłużej czasu zabierać, proszę o uchalenie wniosku p. Mogilnickiego,

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk**, Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme!

Ne znaju czy jest hdeś w naszym państwi, abo i po za hranyciamy naszoho państwa jakijś kraj, hdeby zakonodateli tiła tak mało brały w oboronu selaństwo, jak nasz parlament.

Dokazom toho nasz zakon łoweckij.

Wże mij peredbesiednyk wyskazaw, szczo żal po ciłym kraju ne ustaje, a dokazom toho, szczo ne ma zhromadżenia abo wiczy, hdeby selanyn ne domahaw sia znesenia toj ustawy.

Ałe toj hołos selianskij to horoch o stinu, Wysokij Sojm ne chocze seho słuchaty, a komisya administracyjna, do kotroj wneski w sej sprawi buły widosłani, jak zwyczajno wneski pohrebała, a jesły ne pohrebała, to prychodyt z wneskom wże pry kińcy sesyi, tak, szczoby tomu łychu ne można kińcia położyty.

Meni zdaje sia, szczo wże buła nahoda prydywyty sia własnymy oczyma, jaku krywdu zwiryna robyt naszomu selaństwu.

Nasz selanyn wid poczatku wesny aż do kincia oseny szczodenno musyt stojaty na storoży swoho kawałka gruntu, szczoby jeho zwiryna ne znyszczyła.

Moi Panowe! Nyniszna ustawa widsyłaje selanyna za widszkodowanie do starostwa a starostwo prybyraje riczoznawciw do ocinenia toj szkody.

Piśla toho zakona włastytel polowania umawlaje sia z poszkodowanym i daje jemu

jakeś widszkodowanie za zbytky jaki jemu zdiłano.

Jesły sia poszkodowanyj ne zhodyt, pryjiżdzaje komisya i taksuje, a jesły ona ne pryznast widszkodowania, to selanym musyt jeszcze koszta płatyty.

Sese jest tak zbytoczne, szczo toho absolutno strawyty ne można.

Szczo sej zakon jest złyj, dokazom toho, szczo ne łysz ruski posły wystupały protyw neho ałe i posły z Halyczyny zachidnoj wyjszły z Sojmu pry specyalnoj debati, szczoby ne buły uczastnykamy toho krywdiaczoho zakona.

Piwtora roku wże, jak wnesok p. Żardeckoho widosłanyj zistaw do komisyi administracyjnoj i za $1^1/_2$ lit prychodyt komisya do Wysokoho Sojmu z wneskom, kotryj zowsim ne bere w oboronu selanyna, kotryj pid tiaharom riżnoho rodu wże upadaje.

Komisya pidnosyt w sprawozdaniu, szczo z derżawy prawa polowania jest zysk 24.000 koron. Ałe jesłyby komisya zibrała tii wsi krywdy, jaki robyt zakon łoweckij selanam, toby ta szkoda wynosyła ne łysz 24.000 ałe 240.000 zł. szczo najmensze.

Moi Panowe! Chotiajby czołowik buw najtwerdszoho sercia i jesłyby wydiw, szczo druhyj upadaje pid tiaharom obowiazkiw, to chotiajby toj druhyj buw nawit jeho worohom, toby jeszcze jeho serce zmiakło i ułekszyłoby toho tiaharu.

Moi Panowe, dlaczoho my majemo widdawaty naszi hrunta na zabawku dla Paniw, dla starostiw, dla didycza, dla pysara abo dla Bih znaje koho, kotriby mohły wyprawlaty orgii na naszych hruntach.

Jak budete dalsze tak postupowaty, to selanyn dowsze ne wytrymaje, a może na jeho misce pryjde druhyj, kotryj sobi ne pozwołyt hrunt nyszczyty.

Nasz salanyn niczoho ne prowynyw, szczoby musiw wartowaty majże ciłyj rik swij kawalczyk hruntu, bo jesły odnu nicz ne bude wartowaw, to wse zwiryna jemu znyszczyt. Nasz selanyn i tak ponosyt wełyki tiahary, win płatyt wsi podatky państwowi, krajewi i inszi, za szczoż jeho i w tim napriami krywdyty?

Skarzyte sia Panowe na neszczastia elementarni czerez powid' hrad abo myszy, nasz salanyn szczo roku maje tii neszczaśtia elementarni, jemu zwiryna szczo roku szkodu robyt, kotroj żadne starostwo jemu ne widszkoduje.

Naj meni Panowe pokażut fakt, z kotroho perszoho lipszoho powitu, hde sowistno, sprawedływo szkoda zwirynoju zrobłena bułaby widszkodowana. Toho nihde ne ma, protywno, w kożdim powiti, w kożdoj hromadi w storonach pidliśnych, selane narikajut na szkody.

Jesły komisya wzywaje Wydił krajewyj, szczoby jeszcze raz zbadaw zakon łoweckyj, to ja zwertaju sia do członiw Wydiłu krajewoho z proszeniem, szczoby Wydił krajewyj zwoływ hruntowno i należyto zastanowyty sia nad krywdoju naroda selańskcho i siu krywdu jak najskorsze usunuty.

Prosywbym takoż, szczoby Wydił krajewyj ne zwolikaw z połahodżeniem sej sprawy, bo krywda selan jest wełyka i ne powynna dowsze trewaty.

Kińczu z prośboju do Wydiłu krajewoho, szczoby zakon łoweckij jak najskorsze rozślidyw i na najbłyższij sesyi sojmowi pryjszow z projektom zminy dotycznoj ustawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie! Z powodu głosów pp. posłów, którzy do tej chwili w dyskusyi udział wzięli, czuję się spowodowanym również słów kilka dorzucić do tej dyskusyi.

Czynię to zaś głównie dlatego, że o ile z przemówień posłów mogłem skonstatować, wieje jakaś nieufność do komisyi administracyjnej, z powodu załatwienia sprawy, a powtóre, że istnieje zawsze jeszcze jakaś pewna animozya do łowiectwa, która według mego zdania pod żadnym warunkiem usprawiedliwioną nie jest.

Ja pragnę skonstatować, że łowiectwo, na podstawie dzisiejszej ustawy wykonywane, bezstronnie i słusznie, nie może powodować żadnych żalów ze strony ludności wiejskiej.

To zaś, co tu słyszeliśmy o zgromadzeniach i wiecach, na których wyrażać się mają włościanie z wielką niechęcią o tej ustawie, że jest ona znienawidzoną, uważam za przesadne, muszę bowiem skonstatować, że i ja stykam się z włościanami, moimi wyborcami i nigdy nie mogłem stwierdzić, jakoby rozgoryczenie przeciw tej ustawie było tak bardzo wielkie, jak niektórzy przedstawiają.

Owszem ustawa łowiecka wykonywana sprawiedliwie i odpowiednio do przepisów, znajduje uznanie u włościan.

Najlepszym tego dowodem, że w wielu okolicach, gdzie się płacą wysokie czynsze zaprawo polowania, polowanie najczęściej nie bywają

wydzierżawiane w drodze licytacyi przez starostwa, lecz w drodze obopólnego dobrowolnego porozumienia.

Jestem w tem położeniu, że od dłuższego szeregu lat dzierżawię polowania w dwudziestu kilku gminach, nigdy jednak w drodze licytacyi, lecz na podstawie dobrowolnej umowy i porozumienia z gminami, które uznają czynsz za dostateczny. Przypuszczam, że i gdzieindziej to samo musi mieć miejsce i dlatego przychodzę do przekonania, że ustawa nie musi być tak złą, jak się na nią niektórzy posłowie zapatrują. Chodzi tylko o to, aby była słusznie i sprawiedliwie wykonywaną.

Dlatego też sądzę, że na razie ustawy tej zmieniać nie należy, gdyż zbyt częste zmiany w ustawie mogą być szkodliwe.

Ustawa łowiecka obowiązuje jeszcze zbyt krótko, abyśmy ją już zmieniać musieli; gdyby się zaś ona na podstawie dłuższego trwania swego okazała rzeczywiście wadliwą, wówczas mogłyby w pewnej mierze zmiany odpowiedne nastąpić.

Twierdzi p. poseł Mogilnicki i następny mowca, że to uznanie jest niebezpieczne. Nie wiem jak to rozumieć. Ja twierdzę to jedno tylko, że obok wielkich panów, którzy polują, jest także dużo ludzi inteligentnych, którzy w wolnych chwilach także oddają się temu sportowi, zwłaszcza, jeżeli mają także trochę pieniędzy. Oddają się temu sportowi adwokaci, notaryusze, sędziowie, adjunkci; można też zaliczyć do zwolenników polowania wielu kupców, rzemieślników i t. d. i t. d. Są całe stowarzyszenia, do których należą ludzie mający chwilę wolnego czasu, który mogą poświęcić łowiectwu. Muszę też wobec zdań niektórych panów, którzy tu głos zabierali i powiedzieli, że to jest zabawka tania, powiedzieć: że to jest zabawka droga. Bo, ażeby mieć jaką taką rozrywkę, dajmy na to nawet ze zwierzyńca, trzeba to zwierzę wychowywać, potrzeba na to wkładów, potrzeba rozmaitych inwestycyi, potrzeba łożyć na to mnóstwo kosztów. Otóż jest to rozrywka droga.

Mówiono tutaj o niedostępności rozrywek dla włościan. Ja znam włościan, którzy także polują. Nie mówię tutaj o kłusownikach, ale znam i wiem, w jaki sposób włościanie polują. Słusznie powiada poseł Skołyszewski, że członkom gminy jako takim, jest odebrana możność korzystania z prawa polowania; powiem dalej, że nawet gminom, jako takim, jest rzeczywiście odebrana ta możność, bo nie mają możności wydzierżawienia prawa polowania. Ale niech się stworzy jakieś stowarzyszenie w celu polowania, to wszyscy uczestnicy, a nawet goście, czy to będą panowie czy włościanie, będą mogli brać udział w tej rozrywce.

Dlaczego się to nie dzieje? Dlatego, że to jest droga zabawka, na którą mogą sobie pozwolić ci, którzy mają większe dochody.

Ja przyznaję, że zwierzyna robi szkody wielkie i wskutek tępienia jej, jako szkodników, w krótkim czasie w nizinach istnieć nie będzie. Ci którzy mają prawo polowania płacą wynagrodzenie. Ja płacę także, ale nie via starostwo. Zdaje mi się, że p. sprawozdawca ma cały plik aktów w ręku, którymi mógłby udowodnić, jak surowo i ostro postępują władze polityczne i że rekursa tych, którzy mają prawo polowania, nie są uwzględniane, a uwzględniane bywają rekursa tych, którzy mają prawo odszkodowania.

Żądaniem towarzystwa łowieckiego jest, ażeby kultura odbywała się w warunkach normalnych, a w tym celu potrzeba, ażeby w pewnych okręgach myśliwskich został stan zwierzyny zmniejszony. W niektórych okolicach, gdzie stan sarn dochodzi 50, 80, do 100, należałoby udzielać pozwolenia na odstrzelanie ich, ażeby szkody w lasach i na polach się zmniejszyły.

Jeżeli komisya kończy wnioskiem nie odraczającym propozycyę p. Żardeckiego, ale przekazuje ją Wydziałowi kraj. do dalszego zbadania, to zdaje mi się, że przy takich sprawach i ustawach z innym wnioskiem przyjść nie mogła, bo trudno, ażeby w kilku dniach skonstruować ustawę, złożoną z kilkunastu paragrafów.

Pomijam brak zaufania, który wyraził poseł Mogilnicki do komisyi administracyjnej, ale sądzę, że innego wyjścia nie ma, jak odesłanie sprawy do Wydziału krajowego.

A teraz słowo jeszcze, aby sprostować to, co powiedział poseł Skołyszewski, który włożył w usta posła Jana Stadnickiego słowa wyrzeczone jakoby w Kole polskiem wiedeńskiem. Otóż chcę skonstatować, że te słowa wypowiedział p. Jan Orzechowski poseł bocheński przy sposobności, której w tej chwili nikt sobie przypomnieć nie może. To pragnąłem sprostować.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Nie mam żadnej animozyi do łowiectwa, jeżeli jednak zapisałem się do głosu w przedmiocie, który mnie nie wiele obchodzi, to uczyniłem to dlatego, że czuję się zobowiązanym wskutek dobitnego żądania licznych wyborców. Muszę poświadczyć, że z tego wszystkiego, co oni mi opowiadali, rzecz wygląda tak że istotnie prawdą

jest co powiedział p. Skołyszewski i Mogilnicki, że ustawa łowiecka, jaka jest obecnie, (nie wchodzę w to, czy słusznie czy nie słusznie): jest przez włościan znienawidzoną, a sposób jej wykonania wywołuje u nich największe rozgoryczenie. Jak powiedziałem nie osądzam sam, nie czuję się do tego kompetentnym, ażeby wydawać jakikolwiek sąd osobisty; chętnie wierzę, że to co mówi poseł Stadnicki, że w tych okolicach, w tych wsiach, które mają w pobliżu lasy gdzie jest wiele dzików, nie jest z wykonywaniem ustawy tak źle. Ale choćby tylko dlatego, że jest cały szereg właścicieli gruntów, którzy doznają istotnie bardzo ciężkich i dotkliwych krzywd wskutek szkód przez zwierzynę zrządzanych, Sejm nie powinien niechętnie traktować wniosku, który zmierza do dokładnego rozpatrzenia tych skarg. Jestem przekonany, że rozpatrzenie dokładniejsze nie doprowadzi do ryczałtowego oskarżenia jakichkolwiek władz, albo do czynienia zarzutów którejkolwiek klasie ludności, — tylko do przedmiotowego wyświecenia, czy i o ile te skargi są słuszne albo niesłuszne. To według mego zdania jest intencyą wniosku, zmierzającego do tego, ażeby Sejm jeszcze raz polecił rozpatrzenie tej sprawy. Powiada p. Stadnicki, że ponieważ komisya administracyjna przychodzi z wnioskiem polecającym Wydziałowi krajowemu dalsze badania w tej sprawie, zbytecznem jest odsyłanie jej do innej komisyi. Jabym się z tem zgodził, jednak ośmielam się zwrócić uwagę Sejmu, że chociażby tylko ze względu na to, co tu ze strony kilku posłów włościańskich podniesiono tak przeciwko ustawie samej jak i przeciw wnioskowi komisyi a mianowicie, że komisya za mało wdała się w przedmiotowe rozpatrzenie zażaleń włościan, — nie wypada Sejmowi załatwić sprawy odmownie. Popieram wniosek posła Mogilnickiego i proszę o wybór komisyi, którą poseł Mogilnicki zaproponował.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Nie czuję żadnej animozyi dla polowania i łowiectwa, owszem stoję zupełnie na tym samym stanowisku, które zajęli pp. Merunowicz i Stadnicki, ale jestem przeciwny temu, ażeby zające i sarny żyły cudzą szkodą i krzywdą. Jestem przeciwny temu, ażeby gminy i członkowie gminy mieli większe ograniczenia prawne niż obszary dworskie. Paragraf 6. bukowińskiej ustawy łowieckiej powiada, że gmina ma prawo wykonywania polowania sama przez zaprzysiężonych strażników polowych, albo dzierżawców. Tymczasem u nas nie daje się tego prawa; tutaj członkowie gminy muszą wydzierżawiać prawo polowania, chociażby to sprzeciwiało się ich woli. W końcu niech by tak było, że gmina musi wydzierżawić polowanie, ale niech daną jej będzie możność odszkodowania za szkody przez zwierzynę zrządzone.

Niech zmiana ustawy łowieckiej dąży do tego, ażeby obowiązek odszkodowania był inaczej unormowany niż dotychczas, bo to co jest obecnie, jest tylko parodyą, karykaturą prawa. Gdzie prawda, gdzie słuszność?

Co po postanowieniu w ustawie, jeżeli nie ma możności wykonania takowego? Co ludowi z tego, że w ustawie powiedzianem jest, że właściciel polowania ma obowiązek wynagrodzenia poczynionych szkód przez zwierzynę, jeżeli dalsze postanowienia tej ustawy możność uzyskania tego wynagrodzenia wprost udaremniają? Dla czego u nas nie przewiduje i nie postanawia ustawa łowiecka zaprzysiężonych rzeczoznawców, którzy by na żądanie strony poszkodowanej mieli prawo i obowiązek natychmiastowego działania, — a przeciw orzeczeniu których nie byłoby odwołania. Powtarzam, niech pozostawią ustawę jaka jest, niech zmienią tylko obecne przepisy dotyczące wynagrodzenia szkody, niech doprowadzą do tego, aby właściciel gruntu mógł dojść do odszkodowania w razie wyrządzonej i dowiedzionej szkody przez zwierzynę łowną.

Niech obecne postanowienia o wynagrodzeniu szkód nie dążą do tego, aby jednemu, czy drugiemu, czy p. hrabiemu, czy adjunktowi sądowemu — mnie jest zupełnie obojętnem czy to hrabia, czy to kto inny, bo ja tu nie stoję na stanowisku stanowem, tylko na stanowisku zupełnie rzeczowem, — żeby jednemu czy drugiemu tę zabawkę dość drogą utanić, żeby to zrobić z krzywdą a czasem i z płaczem tych biedaków, dla których jedynem bogactwem jest tylko kilka główek kapusty lub kilka zagonów koniczyny. To, proszę Panów, jest krzywdą o pomstę do nieba wołającą. (**Brawa**).

Jeżeli ten głos, który się z piersi pokrzywdzonych wydobywa, do naszych uszu dochodzi, to jest naszym obowiązkiem głos ten podnieść i żądać, ażeby był przez Was wysłuchanym.

(**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma poseł Żardecki.

P. **Żardecki.** Wysoka Izbo! Po przemówieniach moich poprzedników, już w meritum rzeczy nie będę wchodził. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę szan. Panów na kilka momentów, które podniósł p. sprawozdawca.

Powiada mianowicie p. sprawozdawca, że dlatego nie należałoby przystąpić do

zmiany obecnie obowiązującej ustawy łowieckiej, bo nie wiemy, „jakie ona wydała rezultaty“.

Otóż te rezultaty bardzo głośnem odbijają się echem na ludowych zgromadzeniach, wiecach, jakie się w naszym kraju odbywają; wszędzie żalą się na to, że ta ustawa jest w wysokim stopniu krzywdzącą.

Dalej powiada p. sprawozdawca, że tylko w dwóch kierunkach bardzo skromnych zmian domagam się w moim wniosku. Twierdzenie to jest zupełnie błędne.

Powiada, że chodzi mi jedynie o to, ażeby wydzierżawienie polowań gminnych powierzyć gminom, jako takim, a następnie aby uchylono karty myśliwskie.

Jeśliby mi tylko chodziło o te dwie zmiany, to przyznaję, że dla tych dwóch zmian nie stawiałbym wniosków i nie trudziłbym Wysokiej Izby.

Są między moimi wnioskami a obecną ustawą różnice o wiele głębsze; wspomnę tylko o kilku najważniejszych.

Mianowicie wedle dziś obowiązującej ustawy nie daje się żadnego odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach i ogrodach.

W projekcie ustawy przezemnie Wysokiemu Sejmowi przedłożonej, domagałem się, żeby w zamian za odmowę odszkodowania wolno było ludności tę zwierzynę wyrządzającą szkodę w jakiś sposób usunąć, a jeżeli nie byłoby na to zgody — ażeby każdemu było pozwolone chronić się przed szkodnikami, to należy przynajmniej poszkodowanemu przyznać jakieś wynagrodzenie. Jedno z dwojga: albo aby wolno było chronić się przed zwierzyną, lub też przyznać jakieś wynagrodzenie poszkodowanemu.

Dalej radbym w tym projekcie uprościć sposób wynagradzania szkody przez sprowadzanie taksatorów gminnych, którzyby na miejscu mogli wyrządzoną szkodę zbadać i ocenić.

Na tych kilku słowach kończę i przychylam się do tego wniosku, który jest tu postawiony, ażeby dla zmiany ustawy łowieckiej osobną komisyę wybrać i jej tę ustawę do opracowania powierzyć.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo!

Komisya administracyjna i jej sprawozdawca, starali się postąpić w tej sprawie, która jest i była i zawsze będzie bardzo drażliwą, z największą objektywnością.

Najlepszym dowodem, że chociaż komisya administracyjna po głębokiem zastanowieniu się nad projektem p. Żardeckiego, przyszła do przeświadczenia, że ten projekt jest pogorszeniem dzisiejszej ustawy, to jednakowoż nie stoi na tem stanowisku, że dzisiejsza ustawa nie potrzebuje w żadnym kierunku zmiany, gdyż odsyła projekt do Wydziału krajowego z wnioskiem, ażeby się Wydział krajowy zastanowił, czy nie należy proponować jakichś zmian.

Jest to dowodem, że komisya administracyjna nie kierowała się żadnemi uprzedzeniami, że nie uważa tej ustawy za doskonałą i że również nie przesądza, czy rzecz ta w przyszłości w tym lub owym kierunku nie da się zmienić.

Wobec tego nie mam zamiaru każdego paragrafu ustawy badać i zastanawiać się z osobna nad każdym zarzutem tu podniesionym. Muszę dotknąć tylko głównych zarzutów, a jednym z najważniejszych jest kwestya odszkodowania.

Wnioskodawca p. Żardecki w tym dziale nie proponuje prawie żadnej zmiany, domaga się tylko ustanowienia innych taksatorów. Całego zresztą toku odszkodowania w niczem nie zmienił. Najlepszy to dowód, że pod tym względem nie jest tak źle, jak niektórzy mowcy twierdzili.

Zwrócić muszę uwagę, że nietylko w naszem ustawodawstwie łowieckiem, ale w ustawodawstwie łowieckiem wszystkich krajów austryackich jest zasadnicza różnica co do odszkodowania za szkody wyrządzane przez zwierzynę łowną i drapieżną.

O ile się nie da zaprzeczyć, że szkody wyrządzane przez zwierzynę drapieżną, u nas głównie przez dziki, w wielu okolicach jeszcze się powtarza, tak z drugiej strony stwierdzić muszę, że od czasu wydania dzisiejszej ustawy, szkody są znacznie mniejsze.

Przypominam tym szan. Panom, reprezentantom, włościan, którzy zasiadali w tej Wysokiej Izbie, kiedy ta ustawa była uchwaloną, że cały dział o tępieniu dzików i o odszkodowaniu był uchwalony w porozumieniu z nimi, i że w ogóle na podstawie kompromisu ustawa weszła do tej Wysokiej Izby. Nie da się zaprzeczyć, że to, co jest złem w tym kierunku, nie można od razu usunąć, bo ani komisya administracyjna, ani Wysoki Sejm nie jest w możności wytępie-

nia wszystkich dzików w kraju, ale należy się starać ścisłem wykonywaniem przepisów chronić ludność od tych dotkliwych szkód. Są pewne pod tym względem usterki i dla tego komisya administracyjna proponuje rezolucyę zmierzającą do tego, ażeby ustawa była ściśle wykonywaną, ażeby dziki były tępione i aby ci, którzy nie stosują się do obowiązujących rozporządzeń pociągnięci byli do odpowiedzialności.

Co do odszkodowania za zwierzęta łowne, zające, sarny i t. d., to mnie się zdaje, że ustawa jest wystarczająca i w praktyce znajduje zupełne zastosowanie.

Było podnoszone, że nigdy nie można uzyskać ani oszacowania szkody a tem mniej należytego wynagrodzenia.

Tak nie jest i mogę autentyczne pod tym względem przytoczyć daty tak z zachodniej jak i wschodniej Galicyi. Otóż proszę Panów, w gminie Jamnicy pow. tarnobrzeskiego odszkodowanie za zwierzynę łowną oszacowano na 1450 K. zostało prawomocnie zatwierdzona. W gminie Uszewo w pow. brzeskim, dzierżawca prawa polowania na przestrzeni 800 h. wypłacił w r. 1902 tytułem odszkodowania około 4000 K.

We wschodniej Galicyi, w gminie Toporów oszacowaną i zapłaconą została szkoda przez dziki wyrządzona w wysokości 459 koron.

Są to tylko sporadyczne cyfry, które mam pod ręką i tu przytaczam na dowód, że przepisy o odszkodowaniu są wykonywane.

Dalszym zarzutem, który tu był podniesiony, jest sposób wydzierżawiania gminnego prawa polowania.

W tym kierunku wnosi też p. Żardecki zmianę w swoim projekcie.

Szanowni Panowie, jak już sprawozdanie zaznacza, ta myśl nie jest nowa i kilkakrotnie była podnoszoną. Pytam się, czy leży to w interesie uprawnionych, ażeby w każdej pojedynczej gminie to prawo polowania było wydzierżawione. Pomijam okoliczność, że gminy byłyby nową pracą obciążone, ale stanowczo twierdzę — że polowania gminne w razie wydzierżawienia w gminach, daleko mniejszy czynsz przyniosą, niż obecnie, gdy ta czynność wydzierżawiania przez publiczne licytacye odbywa się w starostwie, gdzie jest konkurencya i zazwyczaj znaczna ilość licytantów.

Proszę sobie wyobrazić licytacyę w małej gminie, o czem może nikt nie wie, i nikt prawie do licytacyi nie stanie.

Jest również faktem skonstatowanym, że czynsze dzierżawne za polowania gminne przedewszystkiem w zachodniej Galicyi znacznie wzrosły. Jest to fakt, którego nie należy lekceważyć i wiem, że przeważnie te czynsze dzierżawne idą na rzecz gminy i przynoszą dość znaczny dochód.

Podniesiono tu zarzut, że gminy inaczej są traktowane, aniżeli obszary dworskie. Ja tego w ustawodawstwie dzisiejszem nigdzie nie mogę znaleść.

Właściciel obszaru dworskiego, który nie ma 200 morg. nieprzerwanej przestrzeni gruntowej nie może mieć prawa do polowania samoistnego i tak samo musi być ten obszar włączony do okręgu polowania gminnego i razem wydzierżawiony.

Gmina jako taka nie może wydzierżawić prawa polowania, ale każdy mieszkaniec gminy, jako osoba fizyczna może wziąć dzierżawę, jeżeli tylko odpowie innym warunkom.

Znam kilka miejscowości, w których członkowie gminy wydzierżawiają prawo polowania. Zależy to od tego, kto da wyższy czynsz dzierżawny i pod tym względem starostowie z jaknajwiększą skrupulatnością postępują.

Jeżelibyśmy szan. Panowie, stali na tem stanowisku, na jakiem stoją pp. Skołyszewski Mogilnicki i Huryk, to musimy sobie postawić jasno pytanie, czego właściwie chcemy.

Jeżeli ma być ustawa łowiecka, to niechajże ta ustawa opiekuje się kulturą łowiecką, albo powiedzmy, że nie potrzeba ustawy i uważamy, że ta kultura jest niepotrzebna.

W takim razie z pewnością do kilku lat zwierzyny nie będzie i nie będzie podstawy do ustawy łowieckiej.

Ale zwracam uwagę, że n. p. w takich krajach jak Francya i Włochy, gdzie jest wolne polowanie i nie ma ustawy łowieckiej chroniącej zwierzynę, tam też na oko nie widać ani zająca, ani jednego ptaszka, ale natomiast do tych krajów sprowadzają z Austryi i Niemiec za miliony zwierzynę.

Widzimy więc, że polowanie jest jednem ze źródeł bogactwa kraju i nie należy oceniać łowiectwa tylko ze stanowiska przyjemności i sportu.

Naturalnie należy się opiekować tą kulturą z uwzględnieniem interesu ludności.

Opieka taka będzie dostateczną, jeżeli odnośne ustawy z całą ścisłością będą przestrzegane i wykonywane. Że polowanie nie jest tylko zabawką, jak tu mówiono, niech mi wolno będzie jeszcze powrócić do tego przykładu, który przytoczyłem tej gminy, która za szkody przez zwierzynę otrzymała 4000 kor. otóż ta gmina prosiła, aby ten

stosunek dzierżawny był dalej utrzymany. W wielu krajach austryackich jako główny dochód z ziemi uważają prawo polowania.

P. Skołyszewski powiedział, że prawo własności przez ustawę łowiecką jest naruszonem, czy też uszczuplonem, ale p. Skołyszewski wie dobrze, że w bardzo wielu działach naszego życia publicznego i gospodarstwa społecznego jesteśmy w posiadaniu naszych praw uszczuplani. Z tego tytułu, że dzierżawcy wolno chodzić po gruncie zadzierzawionym, jeśli daje za ewentualną szkodę wynagrodzenie, z tego tytułu nie można jeszcze powiedzieć, żeby prawo własności było uszczuplonem.

Kończę tem, że jestem przekonany, iż już na podstawie obecnej ustawy, szkody, które posłowie ze wschodniej Galicyi za najdotkliwsze uważają, tj. szkody wyrządzane przez dziki, mogą być dostatecznie zabezpieczone, bo jednak wniosek komisyi powiada wyraźnie, żeby Rząd pod tym względem ustawą ściśle przestrzegał i energicznie ją wykonywał. Nie przeczę, że są dopuszczalne zmiany tej ustawy i sądzę, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu stosunków i po porozumieniu się z fachowemi kołami, przyjdzie przed Wysoką Izbę z propozycyą zmian, które będzie uważał za potrzebne; a wtedy Wysoki Sejm będzie miał możność decydowania. Sprzeciwiłbym się jednak wnioskowi tu postawionemu, żeby tę sprawę już dziś odesłać do komisyi specyalnie wybrać się mającej, a to ponieważ wątpię, żeby ta komisya na podstawie tych szczupłych dat, jakieby miała przed sobą, mogła dojść do jakiegoś rezultatu.

Ponieważ zaś wnioski komisyi w niczem tej sprawy nie przesądzają, więc leży w interesie naszego łowiectwa i tych w których interesie poprzedni mowcy przemawiali, wszystkie poczynione uwagi rozpatrzyć bliżej, przeto proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi. (Oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Wniosek p. Mogilnickiego opiewający:

„Wysoki Sejm zechce wybrać osobną komisyę dla rozpatrzenia wniosku p. Żardeckiego o zmianę ustawy łowieckiej z 5 marca 1897 Nr. 71. Dz. u. kr. z tem, żeby ta jeszcze w obecnej sesyi sprawę zdała".

Jest wnioskiem odraczającym, ponieważ p. Mogilnicki żąda w nim odesłania sprawy ponownie do komisyi specyalnej ku temu wybrać się mającej. Podam więc naprzód do głosowania w ogólnej dyskusyi wniosek p. Mogilnickiego, a jeżeli ten wniosek upadnie, przystąpimy do dyskusyi szczegółowej nad wnioskami komisyi Kto przyjmuje wniosek posła Mogilnickiego zechce powstać. (Sekretarz oblicza głosy). Jest głosów 25. Proszę o próbę przeciwną Kto jest przeciwny wnioskowi d. Mogilnickiego, zechce powstać. (Sekretarze obliczają głosy). Jest głosów 43. Izba nie jest w komplecie. Za wnioskiem było 25 głosów, przeciw niemu 43 głosów.

Ponieważ oprócz tej sprawy porządek dzienny jest wyczerpany, przeto przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we wtorek dnia 20 października o godz. 10 rano, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Brodach koncesyi na pobieranie opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szczurowicami.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu, koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Zaleszczany-Radomyśl-Nowiny.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Brodach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w

Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Nisko-Przyszów

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Majdan-Bojanów-Rozwadów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dąbrówce Starzeńskiej (pow Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Dąbrówce Starzeńskiej.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bartkówce (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Bartkówce.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

12. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia większej ilości zasiłków stypendyjnych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku o zwolnienie od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł Korol.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, za czas od 1. grudnia 1900 do 30. listopada 1901, oraz dodatkowe sprawozdanie tejże komisyi w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

17. Sprawozdanie komisyi kolejowej o czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 30. listopada 1901 do 1. grudnia 1902.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

18. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie ustalenia kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokryciu zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński

24. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy Zarzecze powiatu Nowo-sandeckiego o wybudowanie szkoły ludowej po myśli ustawy z r. 1894 i wydzielenie części lasu szkolnego, leżącego na terytoryum gminy Zarzecza a należącego do szkoły w Łącku

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

25. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy miasteczka Radomyśla nad Sanem w sprawie dodatku do pensyi nauczycielskiej.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

26. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Alberta Workiewicza, Tomasza Janickiego i innych o podniesienie emerytury względnie płacy nauczycielskiej.

Sprawozdawca poseł Rayski.

27. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Wojciecha Putały o wliczenie lat służby.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

28. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Bronisławy Sajewiczowej, wdowy po nauczycielu, o stałą pensyę wdowią i dodatek

na wychowanie dzieci, ewentualnie o dar z łaski.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

29. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Teodora Kopystyńskiego, nauczyciela prowizorycznego, o policzenie 26 lat i przyznanie dożywotniej pensyi.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski

30. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Fryderyka Schöppa, nauczyciela w Hanuninie, w sprawie wliczenia do emerytury lat służby, spędzonych przy szkołach ewangelickich prywatnych.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski

31. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Grzegorza Konkolniaka, emeryt .nauczyciela ludowego, o wliczenie lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

32. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi emeryt. nauczyciela, Jana Kossowskiego o policzenie do wymiaru emerytury lat 30 zamiast 16.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

33. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi emeryt. nauczyciela Longina Dorożyńskiego o policzenie mu do emerytury wszystkich lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim i przyznanie pełnej emerytury 1.500 K.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

34. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi emer. nauczyciela Michała Teliszewskiego.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

35. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi emerytowanego nauczyciela Emila Wiszomirskiego.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

36. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Emilii Jaglarskiej zamężnej Mełechowej, o policzenie lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnym do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

37. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petytyi Antoniego Spolitakiewicza, emer. nauczyciela, o wliczenie 11 lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

38. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Chomina, nauczyciela w Skomorochach nowych.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

39. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Józefa Gibasa o posunięcie z 900 K. do płacy 1.000 K.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

40. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Feliksa Zalasińskiego, emer. nauczyciela w Czchowie pow. Brzeski.

Sprawozdawca poseł Kaz. Lubomirski.

41. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Maryi Stańkowskiej, nauczycielki młodszej w Bóbrce pow. Krosno.

Sprawozdawca poseł Kaz. Lubomirski.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 35. popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

38. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya p. Ostapczuka o nieporządkach w gminie Mykietyńce pow. Zbarazkiego.

Urlop p. Stan. Tarnowskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Brodach koncesyi na pobieranie opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szczurowicami.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu, koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Zaleszczany-Radomyśl-Nowiny.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Brodach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Nisko-Przyszów.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Majdan-Bojanów-Rozwadów.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Dąbrówce Starzeńskiej (pow. Brzozów) koncesyi da pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Dąbrówce Starzeńskiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Bartkówce (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Bartkówce.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. Głosy pp. Wodzickiego, Żardeckiego i sprawozdawcy Ad. Jędrzejowicza. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przed-

miocie udzielenia większej ilości zasiłków stypendyjnych. Głosy pp. Agopsowicza i sprawozdawcy Rottera. Uchwała wniosków komisyi z poprawką p. Agopsowicza.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135. Dz. u. p. Głosy pp. Skołyszewskiego, Stapińskiego, Oleśnickiego, i sprawozdawcy Brunickiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1900 do 30. listopada 1901, oraz dodatkowe sprawozdanie tejże komisyi w tej samej sprawie, — tudzież sprawozdanie komisyi kolejowej o czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 30. listopada 1901 do 1. grudnia 1902. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie ustalenia kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebinia - Skawce, Delatyn - Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokryciu zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego. Głos sprawozdawcy p. Kolischera i uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego. Głosy pp. Oleśnickiego, Bojki i Wereszczyńskiego. Odroczenie punktu 19, 20, 22 i 23 porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi gminy Zarzecze powiatu Nowosandeckiego o wybudowanie szkoły ludowej po myśli ustawy z r. 1894 i wydzielenie części lasu szkolnego leżącego na terytoryum gminy Zarzecza a należącego do szkoły w Łącku.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej z petycyi gminy miasteczka Radomyśla nad Sanem w sprawie dodatku do pensyi nauczycielskiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyach Alberta Workiewicza, Tomasza Janickiego i innych o podniesienie emerytury względnie płacy nauczycielskiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Wojciecha Putały o wliczenie lat służby.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Bronisławy Sajewiczowej, wdowy po nauczycielu, o stałą pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci, ewentualnie o dar z łaski.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Teodora Kopystyńskiego, nauczyciela prowizorycznego, o policzenie 26 lat i przyznanie dożywotniej pensyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Fryderyka Schöppa, nauczyciela w Hanuninie, w sprawie wliczenia do emerytury lat służby, spędzonych przy szkołach ewangelickich prywatnych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Grzegorza Konkolniaka, emer. nauczyciela ludowego, o wliczenie lat służby do emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi emeryt nauczyciela, Jana Kossowskiego o policzenie do wymiaru emerytury lat 30 zamiast 16.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi emeryt. nauczyciela Longina Dorożyńskiego o policzenie mu do emerytury wszystkich lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim i przyznanie pełnej emerytury 1.500 K.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi emer. nauczyciela Michała Teliszewskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi emerytowanego nauczyciela Emila Wiszomirskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Emilii Jaglarskiej, zamężnej Mełechowej, o policzenie lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnem do emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Spolitakiewicza, emer. nauczyciela, o wliczenie 11 lat służby do emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Jana Chomina, nauczyciela w Skomorodach nowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Józefa Gibasa o posunięcie z 900 K. do płacy 1.000 K.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Feliksa Zalasińskiego, emer. nauczyciela w Czchowie pow. Brzeski.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o petycyi Maryi Stańkowskiej, nauczycielki młodszej w Bóbrce pow. Krosno.

Wniosek naglący p. Bohaczewskiego o zapomogę dla pogorzelców gm. Dubszary. Załatwienie mniosku w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 39. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz ks. **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 117).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 36 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 37 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 20. października 1903.

2352. L. s. 3291. Kalinicz Maksym, gr. kat. proboszcz w Żukocinie, p. p. Glidziuka o jednorazową bezzwrotnę zapomogę — do kom. budżetowej.

2353. L. s. 3292. Gmina Żukocin pow. Turka, p. t. p. o bezzwrotną zapomogę na budowę nowej szkoły i zakupić się mającej część parceli pod tę szkołę — do kom. budżetowej.

2354. L. s. 3293. Ta sama, p. t. p. o zapomogę dla powodzian i gradobiciem dotkniętej ludności — do kom. budżetowej.

2355. L. s. 3294. Chrześcijańskie Towarzystwo tkaczów w Andrychowie, p. p. J. Męcińskiego o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę — do komisyi przemysłowej.

2356. L. s. 3295. Towarzystwo Ogrodnicze w Wadowicach, p. p. Maissa o subwencyę na rok 1904 — do kom. budżetowej.

2357. L. s. 3296. Stowarzyszenie katolickie „Przyjaźń jaworznicka“ w Jaworznie przez Członka Sejmu Rektora Fijałka o subwencyę na r. 1904 — do kom. budżetowej.

2358. L. s. 3297. Dyetaryusze Magistratu miasta Przemyśla, p. p. Tarnawskiego o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowymi — do komisyi petycyjnej.

2359. L. s. 3298. Komitet parafialny w Milatynie starym, przez Członka Sejmu JE. Metropolitę A. Szeptyckiego o jednorazową zapomogę i bezprocentową pożyczkę w kwocie 2000—4000 kor. płatną w dwóch latach — do kom. budżetowej.

2360. L. s. 3299. Gmina Szklary pow. Sanok, p. p. Truskolaskiego o pokrycie z fund. kraj. kosztów utrzymania Karoliny i Antoniny Zemlańskich magistratowi budapeszteńskiemu — do komisyi budżetowej.

2361. L. s. 3300. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Zagórzu, p. t. p. o subwencyę na budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

2362. L. s. 3301. Kozdraś Franciszek w imieniu Nauczycielstwa nowotarskiego powiatu, p. p. Bednarskiego o przyznanie dodatku drożyźnianego — do kom. budżetowej.

2363. L. s. 3302. Gmina Rogóźnik pow. N. Targ, p. t. p. o zapłacenie z fund. kraj. kosztów utrzymania Franciszka i Jana Hajnosów magistratowi w Budapeszcie — do kom. budżetowej.

2364. L. s. 3303. Wydział pow. w Nowym Targu, p. t. p. popiera petycyę Wydziału pow. w Wadowicach, w sprawie wynagrodzenia za podwody — do kom. administracyjnej.

2365. L. s. 3304. Mieszkańcy gminy Zakopanego, p. t. p. przeciw zniesieniu komisyi klimatycznej i zmianę jej składu — do kom. gminnej.

2366. L. s. 3305. Wydział Towarzystwa Miłosierdzia „Opatrzność“ we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek dla „Domu Pracy“ — do kom. budżetowej.

2367. L. s. 3306. Wydział powiatowy w Buczaczu, p. p. Cieleckiego popiera petycyę Wydziału pow. w Myślenicach, w sprawie podwyższenia cen za podwody — do komisyi administracyjnej.

2368. L. s. 2307. Dzieślewski Waleryan, inżynier cywilny we Lwowie, p. p. Wo-

dzickiego o poparcie projektu kolejowego Zakopane-Świnnica — do kom. kolejowej.

2369. L. s. 3308. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, p. t. p. o subwencyę na rok 1904 — do kom. budżetowej.

2370. L. s. 3309. Towarzystwo Techniczne w Krakowie, p. p. Rottera o subwencyę na rok 1903 i 1904 na wydawnictwo pisma „Architekt“ — do kom. budżetowej.

2371. L. s. 3310. Lisiak Andrzej i Augustynowicz Franciszek, dyetaryusze Wydziału powiat. w Kolbuszowej, p. p. Tyszkowskiego o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowymi — do kom. petycyjnej.

2372. L. s. 3311. Dyetaryusz Wydziału pow. w Pilznie, p. p. Buynowskiego o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowymi — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacyja

posła Dmytra Ostapczuka i towarysziw do W. Pana Komisara prawytelstwennoho w sprawi neporiadkiw w seli Mykytyńcach, pow. Kosiw.

I. W seli Mykytyńciach, powitu kosiwskoho widbuw sia wybir 12 radnych hromadskych jeszcze w 1891 roci. Wybrani radni tak nedbały za dobro swojeji hromady i tak zaśnityły hospodarku hromadsku, szczo pry wyborach w 1897 roci hromada majże odnohołosno wybrała ciłkom nowu radu, dajuczy tym dokaz pownoho nedowirija radi z roku 1891.

II. Tymczasom w naślidok wnesenoho protestu rada hromadska wybrana w 1897 roci ne uwijszła ciłkom w urjadowanie, protest w c. k. Starostwi kosiwskim, czy w c. k. Namistnyctwi łeżaw pownych szist (6) lit i w toj sposib rada hrom. wybrana w 1891 roci, mymo nedwoznacznoho sprotywu ciłoji hromady, jakyj wyjawyw sia pry wyborach w 1897 roci — urjadowała na oczewydnu szkodu hromady dalszych lit 6.

III. W sim roci 4. łypnia zarjadżeno nareszti po 12. litnim urjadowaniu rady hrom. z 1891. wybory do nowoji hrom. rady i seło odnodusznym wyborom nowych, nezasidajuczych w doteperisznij radi hospodariw (krim 4ech) dało znowa dokaz, jak sylno bażaje zminy doteperisznoji rady i starszyny hromadskoji. Pry wyborach z 4. łypnia 1903 funkcyonowaw z boku c. k. Starostwa w Kosowi komisar p. Tyszkowskyj i sej chyba mih zdaty rezolucyju, jak legalno i zhidno z prypysamy ordynacyji, wyborczoji sesi wybory nowoji rady buły perewedeni. Mymo toho na wprost swawilnyj protest kilkoch indywiduiw z hrom. Mykytyneć, jakym newidradnyj stan seła je duże na ruku, c. k. Starostwo dozwoluje radi hrom. wybranij w 1891 r. urjaduwaty jeszcze 13yj rik a nowoji Rady w żytie ne wwodyt'.

IV A naślidky toho je taki, szczo w seli majże szczo nedili je bijatyky, pijaństwo i napady — jakych finał znachodyt sia pered sudowymy kratkamy, bo naczalnyk hromady krim pobyrania najriznijszych powydumuwanych czerez sebe opłat za wsiaki okazyji nikym ne kontrolowanyj, — poza tym za spokij i bezpeczeństwo w seli absolutno ne dbaje. Kontrolowaty-ż naczalnyka hrom. nema komu, bo hodi skłykaty komplet rady, pozajak wid 1891 r. dwoch radnych pomerło, inszi radni jak 1) Ołeksa Tomyn (mielnik) 2) Mychaiło Rybak — lubjat sia napyty, a napywszyś distajut' fantazyji takoji, szczo zwodiat kriwawi bijky — poczim oden i druhyj mandrujut do kryminału,— perszyj buw zasudżenyj w Kołomyi na 3 tyżni, druhyj na 1. misiać. 3) Semen Hasiuk z perepytia distaje chronicznoho napadu szału, tohdy bihaje po seli, rozbywaje ludyj, wybywaje po chatach wikna, — a w ciłim seli panuje panicznyj strach, jak pijde czutka, szczo „do Semena Hasiuka znowu szczoś prystupyło“. 4) Iwan Kozłan Hrycka je takoż perepynenyj czasto w urjadowaniu, bo raz, szczo lubyt napyty sia, a druhe, szczo za lis (§. 460 zak. k.) lubyt' duże czasto sydity w kosiwskym areszti, widky jeho na zasidanie rady w Mykytyńciach pustyty ne choczut'.

W naślidok takych widnosyn — rada hrom. zamist najmensze 4 razy do roku, zbyraje sia najbilsze 3. razy do roku i to z reguły bez potribnoho kompletu.

Pidpysani znajut, szczo ti prosto rozpuczni widnosyny bidnoho hirskoho seła ne je znani Wysokomu Prawytelstwu, — ałe pidpysani zapytujut, czy

Wysoke c. k. Prawytelstwo zwołyt' rozślidyty wsestoronno widnosyny w urjadowaniu starszyny i rady hromadskoji w Mykytyńciach ta czy zwołyt' czerez bezprowołoczne wwedenie w urjadowanie prawylno wybranoji Rady tym bezporjadkom koneć położyty.

Lwiw, dnia 20. żowtnia 1903.

Interpelant:
Dmytro Ostapczuk.

Staruch, Barabasz, Huryk, Bojko, Glidżuk, Korol, Potoczek, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Kramarczyk, Stapiński, Ołesnyckyj, Krempa, Wilczkiewicz, Barwińskyj.

Marszałek. Interpelacya ta zaopatrzoną jest w dostateczną liczbę podpisów, przeto odstąpię ją p. komisarzowi rządowemu.

P Stanisławowi Tarnowskiemu udzieliłem urlopu na dni 4.

Obecnie przystępujemy do porządku dziennego:

1. Pierwsze czytanie sprawozdaoia Wydziału krajowego o projekcie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem. (**All. 429**).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego. Raczy Wysoki Sejm przekazać to sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Punkt drugi usuwam z porządku dziennego z powodu nieobecności p. wnioskodawcy i przystępujemy do punktu trzeciego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Brodach koncesyi na pobieranie opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szczurowicami.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Brodach koncesyi na pobieranie opłat mytnlczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szczurowicami.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 1 marca 1898 (Nr. 27 Dz. u. kr.) uzyskała Rada powiatowa w Brodach na lat pięć koncesyę do pobierania myta od mostu na rzece Styrze pod Szczurowicami.

Ponieważ przed upływem pięcioletniego okresu Wydział powiatowy nie wniósł prośby do Wydziału krajowego o przedłużenie tej koncesyi, obecnie ona zgasła i w myśl §. 9. ustawy drogowej tylko w drodze nstawodawstwa krajowego nowa koncesya może być udzielona.

W tym celu na podstawie uchwały Rady powiatowej z października b. r. Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego.

Most, o którym mowa, zbudowała Reprezentacya powiatowa w roku 1897 kosztem 14.514 koron 17 h. Jest on drewniany, o 5-ciu otworach, łącznej rozpiętości 50 m. i szerokości 5 m. Pale, kaptury i pomost są dębowe, zaś dźwigary sosnowe.

Opisany most jest niezbędnie potrzebny dla komunikacyi publicznej, bowiem łączy drogę gminną Grzymałówka-Szczurowice, z drogą powiatową Brody-Leszniów-Szczurowice.

Obecnie przeciętny roczny dochód z myta wynosi 1358 kor. 14 h.

Zważywszy, że koszta budowy mostu pokrył powiat Brodzki wyłącznie z własnych funduszów i że prócz zwykłych kosztów konserwacyi będzie musiał za kilka lat wymienić pomost, dźwigary i podtramki kosztem około 4.000 kor. Wydział krajowy oświadcza się za ponownem odnowieniem na pięć lat zgasłej koncesyi.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Brodach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szczurowicami.

Art. I.

Radzie powiatowej w Brodach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Styrze pod Szczurowicami, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z 5. lipca 1897. (dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od pięciu świń lub cieląt i od dziesięciu owiec 3 (trzy) h;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu, koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Zaleszany-Radomyśl-Nowiny.

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbsyi** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze I. klasy Zaleszany-Radomyśl-Nowiny.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, wykonując uchwałę Rady powiatowej z dnia 24 września b. r. wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. kl. Zaleszany-Radomyśl-Nowiny.

W ocenieniu przedłożonej prośby zasługują na uwagę następujące okoliczności:

Wydział powiatowy postanowił wybudować drogę Zaleszany-Radomyśl-Chwatowice; rozpoczął roboty w Zaleszanach w r. 1890 i dotąd wybudował pod kontrolą Wydziału krajowego część tej drogi na przestrzeni Zaleszany-Nowiny w nieprzerwane długości 9 km. 250 m., cała szerokość drog od Zaleszan do Sanu w Skowierzynie wynosi 6 m., a od Sanu do Nowin 7 m., zaś szerokość szutrówki wszędzie 4 m.

Droga na całej długości jest ofosowana, drzewkami obsadzona i wedle potrzeby oporęczowana.

Przez Radomyśl wykonano z obu stron drogi na długości 400 m. brukowane ścieki.

Na zbudowanej przestrzeni drogi znajduje się 7 mostków, z których 5 jest drewnianych, a dwa z rur betonowych.

Największy mostek wynosi 4·50 m długości.

Koszt budowy tej przestrzeni wynosi 124.836 K. 70 h., które pokrył fundusz powiatowy przy zasiłku z funduszu krajowego i pomocy miejscowych stron interesowanych.

Roczny koszt utrzymania jednego kilometra liczy Wydział powiatowy średnio na 650 kor., zatem utrzymanie 9·250 km. wyniesie przeszło 6000 K.

Na częściowe pokrycie tego wydatku ma służyć dochód z myta, który — zdaniem Wydziału powiatowego — przyniesie około 3.000 K.

Według budżetów podatki na cele drogowe wynoszą w roku bieżącym 22% podatków bezpośrednich.

Mimo tak znacznego dodatku i chociaż powiat wprowadził wszelkie oszczędności, powstał jeszcze niedobór w kwocie 4000 K., który nie ma pokrycia.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na lat pięć koncesyi do pobierania opłat mytniczych na powyższej drodze na jednej stacyi według

taryfy I. kl., przyjętej dla dróg krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Uarnobrzegu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Zaleszany-Radomyśl-Nowiny.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Zaleszany-Radomyśl-Nowiny Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art, II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej rogatce według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od odpłaty lub zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Brodach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Brodach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 12. listopada 1892 Nr. 86 Dz. u. kr. nadano Wydziałowi powiatowemu w Brodach na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych dla utrzymania publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce.

Następnie na podstawie §. 9. ustawy z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr. Wydział krajowy przedłużył tę koncesyę na lat pięć rozporządzeniem z dnia 5. kwietnia 1898 Nr. 30 Dz. u. kr.

Wydział powiatowy nie postarał się w swoim czasie o ponowne przedłużenie wspomnianej koncesyi, zatem ona zgasła i obecnie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego nowa koncesya udzieloną być może.

W tym celu wniósł Wydział powiatowy prośbę do Wydziału krajowego.

Dojazd kolejowy, o którym mowa, prowadzi od gościńca państwowego w Jasionowie do stacyi c. k. kolei państwowej w Zabłotcach.

Wynosi on 10 km. 484 m. długości i 6 m. szerokości.

Tor jezdny mierzy 4 m. szerokości i średnio 20 cm. grubości.

Budowa ta kosztowała 76.850 K. 78 h. W ostatnich pięciu latach wydano na utrzymanie tej drogi 23.774 K. 96 h. zatem roczny koszt utrzymania tej drogi wynosił średnio 4.754 K. 99 h.

W tym samym czasokresie uzyskano z myta 5.396 K. 18 h. czyli przeciętnie rocznie 1.059 K. 35 h.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za ponownem udzieleniem koncesyi na pobór myta na powyższym dojeździe kolejowym według dotychczasowej najniższej taryfy i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Brodach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce Wydziałowi powiatowemu w Brodach na rzecz funduszu konserwacyjnego tegoż dojazdu, do utrzymamania którego zresztą obowiązane są strony konkurencyjne w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 (Nr. 46 Dz. u. kr.) względnie ustawy z dnia 9. marca 1888 (Nr. 38 Dz. u. kr.).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy rząda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie rząda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Ukrynów.

Wysoki Sejmie!

Do końca roku 1901 Wydział powiatowy w Sokalu wybudował i oddał do publicznego użytku część drogi powiatowej Sokal-Uhrynów na przestrzeni Uhrynów-Chodo ów w nieprzerwanej długości 8 km. 280 m.

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 30. marca 1902. (Nr. 31. dz. u. kr.) nadano Radzie powiatowej prawo do poboru myta na tej dro-

dze na jednej stacyi w Chorobrowie według najniższego wymiaru.

Obecnie Wydział powiatowej już wybudował całą drogę ze Sokala do Uhrynowa w łącznej długości 18 km. 6 m. i na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 17. września b. r. wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi na pobór takiego samego drugiego myta na tej drodze.

Droga jest zbudowana ściśle według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy. Szerokość wynosi w koronie 7 m. szerokość pokładu 4 m. Pokład jest zbudowany z cegieł zenebrowych.

Na niej znajdują się 4 mosty i 15 przepustów, zbudowanych z trwałego materyału. Spadek znaczniejszy jest tylko jeden, nie przekraczający 5%. Według pisma c. k. Starostwa z dnia 25. września b. r. cała droga znajduje się w stanie dobrym i odpowiednim do łatwej komunikacyi. Koszt budowy tej drogi wynosi okrągło 280.000 kor., z których jedną połowę pokrył fundusz powiatowy, zaś drugą fundusz krajowy, gminy, obszary dworskie i fabryki cukru z Królestwa Polskiego.

Koszt utrzymania jednego km. oblicza Wydział powiatowy przeciętnie na 500 K; wobec czego koszt, utrzymania całej drogi wyniesie rocznie około 9.000 K.

Na częściowe pokrycie tego wydatku Wydział powiatowy spodziewa się z obu myt rocznie około 5.600 K.

W końcu zauważa się, że powiatowe dodatki drogowe wynosiły w roku zeszłym 160% przy wydatności 3.141 koron od 1 h.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się, za udzieleniem Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi na pobór myta na powyższej drodze na dwóch rogatkach, a to w Chorobrowie i pod Opulskiem, na obu z nich według najniższej taryfy.

Ze względu na objęcie niniejszą koncesyą — według dotychczasowej praktyki — obu myt, z chwilą wejścia jej w życie utraci moc obowiązującą pierwotna koncesya z dnia 30. marca 1902. Nr. 31 dz. u. kr. zezwalająca na zaprowadzenie tylko jednego myta na tej drodze.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Sokalu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §. 14 i 35 ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. k. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach a to w Chorobrowie i pod Opulskiem, na obu z nich według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) g.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) g.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) g.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa, zatwierdzona Najwyższem postanowieniem z dnia 30. marca 1902 (Nr: 31 Dz. u. kr.), którą nadane było Radzie powiatowej w Sokalu prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowawane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniuRadzie powiatowej w Złoczowie koncesyi do pobrania opłat mytniczych na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów.

Wysoki Sejmie !

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpoczął w roku 1898. pod nadzorem Wydziału krajowego budowę drogi powiatowej Złoczów Woroniaki-Remizowce-Dunajów i do czasu obecnego ukończył i oddał do publicznego użytku przeszło 8 km.

Celem uzyskania stałego zasiłku na utrzymanie zbudowanej, drogi wniósł Wydział powiatowy na podstawie uchwały Rady powiatowej prośbę do Wydziału krajoweg o wyjednanie koncesyi mytniczej. Droga zbudowana w pierwszych 4 km. należy do technicznie trudniejszych, gdyż przekracza w 3-cim km. pierwszorzędny dział wód. W gminie Woroniaki tworzy ona kilka silnych zakrętów, a trasa jej przechodzi przez ogrody owocowe, których wykupno kosztowało do 6.000 koron za jeden hektar.

Dalej trzeba było przekroczyć w kilku miejscach głębokie rozpadliny wysokimi, do 9. m dochodzącymi nasypami i przecinać pagórki wykopami, do 5 m głębokimi. Wszystkie przepusty pod drogą — których jest 9 są betonowe. Na stokach jest droga obarierowaną.

Łączna długość poręczy wynosi przeszło 4.000 m. Szerokość drogi w koronie wynosi 9 m, szerokość pokładu szutrowego 4 m. Boczne drogi na przestrzeni 20 m od nowej drogi zostały wyszutrowane.

Cały dotychczasowy wydatek na budowę wynosi 91.601 K 47 h, z czego fundusz krajowy pokrył 39.825 K 51 h, zaś fundusz powiatowy 51.774 K 96 h. Obecnie ma powiat wyłącznie na cele drogowe 22% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi na pobór myta na części drogi zbudowanej na jednej rogatce, według najniższego wymiaru, przyjętego ustawą z dnia 25. grudnia 1871. Nr. 18. dz. u. kr. z roku 1872. dla dróg krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Złoczowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej rogatce według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) gr.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) gr.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) gr.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IiI.

Przy poborze myta wają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziała krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Nisko-Przyszów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Nisko-Przyszów.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nisku, wykonując uchwałę Rady powiatowej z dnia 11. września b, r., wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Nisko-Przyszów.

Droga wspomniana, 9 km. 938 m długa, została wybudowana i do publicznego użytku oddana w roku bieżącym. Prowadzi ona przez teren piaszczysty, pagórkowaty, miejscami torfiasto-bagnisty. Na niej pobudowano jeden most kamienny o konstrukcyi żelaznej 7 m. długi i 6 przepustów betonowych.

Budowę wykonał Wydział powiatowy we własnym zarządzie według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy kosztem 91,444 K. 22 h. z których 32.800 K. pokrył fundusz krajowy, zaś resztę powiat i strony interesowane.

Wydział powiatowy oblicza roczny koszt utrzymania na 4.576 K., a dochód z projektowanego myta na 1.200 K.

Powiat prawie wszystkie dochody obraca na cele drogowe t. j. na budowę i utrzymanie dróg.

Na rok bieżący preliminował Wydział powiatowy na drogi 40% dodatku do podatków bezpośrednich, który ma przynieść 54.400 K., podczas gdy wydatki na drogi oblicza na 78.359 K.

Z tego okazuje się, że wydatki na drogi przechodzą siły powiatu, wobec czego każde źródło dochodu jest pożądane, bo przyczyni się choć w małej części do pokrycia tych wydatków.

Wobec tego Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu koncesyi na pobór myta na powyższej drodze gminnej I. klasy Nisko-Przyszów na jednej rogatce według taryfy I. klasy, obowiązującej na drogach krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Nisko-Przyszów

Art. I.

Na przeciąg lat piąciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Nisko-Przyszów, Wydziałowi powiatowemu w Nisku, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35 ust. 2 i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej rogatce według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) g.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzągu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) g.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) g.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach, idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Majdan-Bojanów-Rozwadów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Najdan-Bojanów-Rozwadów.

Wysoki Sejmie!

W roku 1895 zawarł Wydział krajowy z c. k. Rządem umowę, na podstawie której Wydział krajowy zobowiązał się wybudować drogę gminną Majdan-Bojanów-Rozwadów i utrzymywać ją w zasadzie do końca roku 1910, zaś c. k. Rząd zobowiązał się dać Wydziałowi krajowemu na budowę 200.000 kor. i dawać rocznie na utrzymanie po 360 kor. za kilometr.

Nadto w tej umowie zastrzegł sobie Wydział krajowy, że w swoim czasie na częściowe pokrycie reszty kosztów utrzymania, zaprowadzi myta na zbudowanej drodze.

Droga została wybudowaną i do publicznego użytku oddaną w roku bieżącym. Rozpoczyna się w powiecie Tarnobrzeskim od drogi powiatowej Majdan-Tarnobrzeg w gminie Dęba pod Majdanem, przechodzi przez Krzątkę w powiecie Kolbuszowskim, dalej przez Bojanów, Stany, Przyszów kameralny i Pławo w powiecie Niskim i wreszcie łączy się pod Rozwadowem w powiecie Tarnobrzeskim z drogą krajową Rzeszów-Nisko. Droga przecina wyłącznie okolicę piaszczystą i w połowie swej długości przechodzi przez lasy. Obsługuje także hutę szklaną w Bojanowie. Wskutek przecięcia tą drogą doliny Łęgu, ułatwia się dostęp dla całej okolicy do Niska i Rozwadowa, gdzie są siedziby władz, stacye kolejowe, targi itp. Długość drogi wynosi 35 km., szerokość w koronie 6·40 m., szerokość pokładu szutrowego 4 m., grubość 0·20 m.

Spadki nie przekraczają 3%.

Odwodnienie zabezpieczono przez założenie kilkunastu przepustów betonowych w świetle 0·50 m. do 3 m., a nadto zbudowano na Łęgu dwa mosty drewniane na palach, a to: na korycie głównem o świetle 74 m. i most powodziowy o świetle 20 m.

Przeprowadzono także na znacznej długości ubezpieczenia szkarp piaszczystych.

Koszt budowy całej drogi wynosi około 360.000 koron, z czego 200.000 K. pokrył c. k. Rząd, zaś resztę fundusz krajowy. Droga, o której mowa, jest administrowana według norm i wymogów, przyjętych dla dróg krajowych, których koszt utrzymania jednego kilometra wynosi rocznie średnio 470 koron. Wobec tego subwencya rządowa po 360 K. na kilometr nie wystarczy na pokrycie tych wydatków, zwłaszcza, że w niedalekiej przy-

szłości zajdzie potrzeba przebudowy powyższych mostów drewnianych na stałe.

Ponieważ wszystkie trzy powiaty, przez których terytoryum droga wspomniana prowadzi, nie chcą przedłożyć wniosku na uznanie całej drogi za gminną I. kl. Wydział krajowy nie może zaprowadzić myt na podstawie ustawy z dnia 7. czerwca 1899, Nr. 74. dz. u. kr. względnie ustawy o mytach krajowych z dnia 25. grudnia 1871. Nr. 18. dz. u. kr. z r. 1872, lecz jest zmuszony na podstawie §. 9. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. Nr. 43. dz. u. kr. starać się o specyalną koncesyę mytniczą.

Według zasad, przyjętych dla myt krajowych mogą być na tej drodze dwa myta drogowe z taryfą II. klasy i jedno myto mostowe z taryfą III. klasy. Jednak Wydział krajowy proponuje ustanowienie na powyższej drodze wszystkich trzech myt z taryfą II. klasy, a mianowicie jednego drogowego w Krzątce i drugiego drogowego na końcu drogi w Rozwadowie, zaś myta mostowego koło wyżej wymienionych mostów, w Przyszowie kameralnym.

Koncesya ma obowiązywać na razie przez czas zawartej z c. k. Rządem umowy, t. j. do końca roku 1910.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Majdan-Bojanów-Rozwadów.

Art. I.

Do końca roku 1910 od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej Majdan-Bojanów-Rozwadów Wydziałowi krajowemu, na rzecz funduszu konserwacyjnego tejże drogi.

Art. II.

Opłatę pobierać należy na trzech rogatkach a mianowicie w Krzątce i Rozwadowie tytułem myta drogowego i w Przyszowie kameralnym tytułem myta mostowego i to na wszystkich tych rogatkach według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h. Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie, do drobnego. Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dąbrówce starzeńskiej (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Dąbrówce starzeńskiej.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos:

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dąbrówce starzeńskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San pod Dąbrówką starzeńską.

Wysoki Sejmie!

W powiecie Brzozowskim na drodze gminnej II. kl. łączącej Dąbrówkę starzeńską z drogą krajową Dynów-Sanok, znajduje się od niepamiętnych czasów przewóz na Sanie pod Dąbrówka starzeńską, będący własnością każdoczesnego właściciela tych dóbr, któremu na podstawie dawnej koncesyi, przysługiwało prawo pobierania opłat mytniczych.

W myśl §. 9. ust. drog. koncesya ta zgasła i dlatego obszar dworski prosi o udzielenie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

Szerokość rzeki Sanu w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 60 m.

Prom jest 18 m. długi i 6 m. szeroki. Składa się z 26 żeber sosnowych, w odstępie 0.40 cm. borty i dno są z brusów sosnowych jednostajnych.

Lina przewozowa ze stali wynosi 130 m. długości.

Urządzenie tego przewozu kosztuje 2.700 K. pokrytych z własnych funduszów.

Koszta utrzymania wraz z amortyzacyą kapitału oblicza obszar dworski przeciętnie rocznie na 800 K. zaś roczny przychód z myta o które prosi, na kwotę 400 K.

Wydział powiatowy w Brzozowie popiera tę prośbę i stwierdza, że przewóz ten koniecznie jest potrzebny dla komunikacyi publicznej: gdyż gminy i obszary dworskie, Dąbrówka starzeńska, Siedliska, Kanalówka, Wara i wiele innych, nie mają żadnej innej komunikacyi między sobą i powiatem.

Wobec tych danych, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Dąbrówce starzeńskiej koncesyi do pobierania przez 5 lat opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Dąbrówką starzeńską, z zastosowaniem w myśl ustawy z dnia 25 grudnia 1871. Mr. 18. dz. u. kr. z r. 1872. taryfy II. klasy.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sej raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dąbrówce starzeńskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Dąbrówką starzeńską:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Dąbrówce starzeńskiej, powiatu Brzozowskiego, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę San pod Dąbrówką starzeńską, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5 lipca 1897. (Dz. u. kr. Nr. 43.) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia za zgodą politycznej władzy powiatowej przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Dąbrówce starzeńskiej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnych.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy Dąbrówka starzeńska, są wolni od opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myt lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wiekszość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bartkówce (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Bartkówce.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bartkówce powiatu Brzozowskiego koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San w Bartkówce.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Bartkówce, powiatu Brzozowskiego, utrzymuje od najdawniejszych czasów przewóz promem przez rzekę San w Bartkówce, od którego na podstawie uchwały sejmowej, zatwierdzonej Najwyższem postawieniem z dnia 26 listopada 1877 (Nr. 14 dz. u. kr. z r. 1878) pobierał opłaty mytnicze.

Ponieważ ta koncesya, nadana czasowo zgasła, obszar dworski na podstawie §. 9. ust. drog. wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

Przewóz — jak wyżej wspomiano — znajduje się na Sanie, który w tem miejscu wynosi przy zwykłym stanie wody 65m, a przy wyższym około 75m.

Prom jest zbudowany z drzewa sosnowego z dodatkiem dębowych konstrukcyj i wynosi 14 m. długości 4·88 m. szerokości i 0·98 m wysokości.

Budowa promu kosztuje około 800 K a utrzymanie jego bez amortyzacyi kapitału około 60 K rocznie.

Na pokrycie tych wydatków mają służyć dochody z myta, o które właśnie obszar dworski prosi.

Wydział powiatowy popiera tę petycyę, stwierdzając zarazem, że przewóz jest niezbędnie potrzebny dla komunikacyi publicznej, gdyż leży na drodze gminnej łączącej jedenaście gmin z drogą krajową Dynów-Sanok a oprócz tego przewozu nie ma żadnej innej komunikacyi w tej stronie powiatu z zasaniem.

Wobec tych danych, wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Bartkówce koncesyi mytniczej tą samą taryfą, na podstawie której pobierano dotąd myto przewozowe.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną */. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bartkówce koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Bartkówce, powiatu Brzozowskiego, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę San w Bartkówce, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. (dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Bartkówce.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego, ciężkiego i koni wierzchowych 4 h.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem cztaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Obecnie przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego. (Alleg. **430.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojmie! Moje wnesenie korotke i korotki także budut jeho motywa.

Rozchodyt sia o wprowadżenie zminy w §. 2. statutu Banku krajewoho imenno, szczo do oznaczenia firmy tohoż Banku.

Piśla teperisznoho zmistu tohoż paragrafu firma Banku krajewoho jest tamże oznaczena w 3 jazykach, imenno w jazyku polskim, nimeckim i francuskim, ne ma łysz firmy Banku krajewoho w jazyku ruskim.

A se ricz, suprotyw kotroj musymo wystupyty tak zi wzhladiw pryncipialnych jak i zi wzhladiw praktycznych.

Zi wzhladiw, pryncipialnych, bo majemo powne prawo do toho żadaty, szczoby instytucya krajewa uchwałena czerez Sojm krajewyj, dotowana hroszem krajewym, otżeż fondamy, na kotri składały sia takoż Rusyny toho kraju, szczoby taja instytucja bodaj w firmi nosyła takoż znamia instytucyi krajewoji.

Jesły w firmi mistyt sia nazwa instytucyi w jazyku nimeckim i francuskim, to se zanadto iducze ignorowanie Rusyniw, jesły firmy w jazyku ruskim ne ma.

Zi wzhladiw zasadnyczych postawyły my sej wnesok, ale promawlajut za nym takoż i wzhlady praktyczni.

Bezpereczno służyt Rusynam, kotri zatiahajut pożyczky w Banku krajewym, prawo ziznawaty skrypt dowżnyj w jazyku ruskim i wystaraty sia o wpys ipotecznyj w jazyku ruskim. I tak dijstno dije sia.

Ałe suprotyw toho szczo w firmi ne ma nazwy ruskoj, może zajty słuczaj, szczo prawo ipoteki, zaintabulowane na ricz Banku krajewoho korolistwa Hałyczyny i Włodymiryi z Wełykom kniażestwom Krakiwskim, ne bude dorohoju możływoi interpretacyi uważane jako identyczne z prawom hypoteky na ricz Banku krajewoho zaintabułowanym i może zajty słuczaj, szczo Bank krajewyj wypłaty widkazaty może, bo takoj instytucyi, na ricz jakoj wpys nastupyw, ne ma.

Buły wże precedensa taki, szczo podibnu interpretacju rozważano, chocz do konsekwencyi ostatocznoji ne dijszło.

Otże jak kazawjem, tak wzhlady pryncypialni jak i praktyczni prynahlajut nas do postawłenia toho wnesenia. Dlatoho kińczu, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi bankowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Przypominam, że rozprawa ogólna została zamknięta. Obecnie mamy głosować nad rezolucyą p. Mogilnickiego. co do której z wiadomych powodów głosowanie nie mogło być przeprowadzone na ostatniem posiedzeniu. Obecnie więc podaję do głosowania rezolucyę p. Mogilnickiego, która opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm zechce wybrać osobną komisyę dla rozpatrzenia wniosku p. Żardeckiego o zmianę ustawy łowieckiej z 5. marca 1897 Nr. 71. dz. u. kr. z tem, żeby taż jeszcze na obecnej sesyi sprawę zdała".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać. (Sekretarze obliczają głosy). Jest głosów 31. Proszę o próbę przeciwną. (Sekretarze obliczają głosy). Rezolucya upadła. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wniosek p. Żardeckiego odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy nie zachodzi potrzeba zmian niektórych postanowień dziś obowiązującej ustawy łowieckiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wodzicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wodzicki.

P. **Wodzicki.** Wysoki Sejmie! Jeżeli, w co nie wątpię, Wysoka Izba uchwali ten wniosek, pozwalam sobie zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby zastanawiając się nad zmianami, jakieby w ustawie łowieckiej mogły być zaprowadzone, wziął na uwagę ewentualne zniesienie ustawy z r. 1877, ochraniającej kozicę. Faktem jest, że przez tę ochronę kozice u nas bardzo się rozmnożyły, a również faktem jest, że gdy nadchodzi jesień lub zima, kozice nasze gromadnie przechodzą do Węgier. Jeżeli więc owa ustawa odniosła już zamierzony skutek, to można ją będzie spokojnie znieść. Dlatego prosiłbym, żeby Wydział krajowy to zechciał wziąć pod rozwagę.

P. **Żardecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. **Żardecki.** Pozwolę sobie do wniosku pierwszego postawić następującą poprawkę (czyta):

»A) Wniosek posła Żardeckiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z poleceniem wypracowania nowej ustawy łowieckiej i przedłożenia tejże ustawy Sejmowi na najbliższej sesyi«, a to dlatego, ażeby Wydział krajowy rzeczywiście opracowaniem nowej ustawy się zajął i przedłożył ją Sejmowi jak najwcześniej.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba głosów). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** Co do uwagi uczynionej przez p. Wodzickiego, niemam nic do niej do dodania ani do powiedzenia, a sądzę, że i komisya administracyjna nicby przeciw temu nie miała.

Co do poprawki, postawionej przez p. Żardeckiego, to nie mogę w imieniu komisyi na nią się zgodzić i sądzę, że jest ona zbyt daleko idącą, bo jeśli komisya w swoim wniosku żąda, by Sejm odesłał Wydziałowi krajowemu wniosek p. Żardeckiego do zbadania i wzywa go, ażeby z ewentualnemi zmianami ustawy łowieckiej przyszedł przed Sejm, to już jest wystarczającym bodźcem dla Wydziału krajowego i spodziewam się, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu sprawy i zasięgnieciu opinii kół fachowych i tak w jak najkrótszym czasie przedstawi Sejmowi dotyczące wnioski. Pod tym względem wniosek komisyi niczemu nie przesądza i dlatego dla rzeczy samej byłoby wskazanem, ażeby Wysoka Izba poszła za głosem komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: Wniosek komisyi, który opiewa (czyta):

»A) Wniosek posła Żardeckiego odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy nie zachodzi potrzeba zmian niektórych postanowień dziś obowiązującej ustawy łowieckiej«, i wniosek p. Żardeckiego, który opiewa (czyta):

»A) Wniosek posła Żardeckiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z poleceniem wypracowania nowej ustawy łowieckiej i przedłożenia tejże ustawy Sejmowi na najbliższej sesyi«.

Przedewszystkiem podaję do głosowania wniosek p. Żardeckiego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Sprawozdawca stoi na trybunie). P. sprawozdawca chyba nie głosuje? (Sprawozdawca siada. Ogólna wesołość. Sekretarze obliczają głosy). Jest głosów 31. Proszę o próbę przeciwną. (Sekretarze obliczają głosy). Jest głosów 57. Wniosek upadł. Teraz podaję do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

»B) Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby ściśle przestrzegał postanowień dzisiejszej ustawy łowieckiej odnośnie do tępienia dzików i ochrony przeciw szkodom wyrządzonym przez dzikie zwierzęta;

2. aby przepis o kartach myśliwskich i certyfikatach był wykonywany«.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Żardecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. **Żardecki:** Radbym do tego punktu dodać kilka słów wyjaśniających, mianowicie ażeby po słowach »przez dzikie zwierzęta« dodać słowa (czyta): »w tym celu wydawał certyfikaty, uprawniające do noszenia i użycia broni tym właścicielom gruntu, którym wskutek niedostatecznej ochrony ze strony dzierżawcy polowania dzikie zwierzęta szkodę wyrządzają«.

Tutaj wzywa się Rząd, ażeby ściślej przestrzegał postanowień dzisiejszej ustawy. Otóż jeżeli chodzi o to, ażeby wskazać Rządowi, w jakim kierunku ma ustawy ściślej przestrzegać, to chodzi o to, ażeby tej ludności dać możność tępienia tych dzikich zwierząt, które jej szkody wyrządzają, a to może się stać tylko wtedy, jeśli starostwa będą wydawały certyfikaty; i dlatego proponuję tę rezolucyę.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba głosów). Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz:**

Wysoka Izbo!

Ja proszę o przyjęcie wniosku w stylizacyi proponowanej przez komisyę administracyjną, a to dlatego, że w wniosku tym Sejm wzywa Rząd, by ściślej przestrzegał postanowień dziś obowiązującej ustawy, a ustawa ta obejmuje już to, czego żąda w swym wniosku p. Żardecki, tak, że jest on zupełnie zbytecznym.

Stylizacya zaś komisyi odpowiada najzupełniej celowi, bo żąda wykonania tego, co dziś już obowiązuje.

Marszałek. Poprawka p. Żardeckiego jest dodatkiem do wniosku komisyi. Podaję więc naprzód do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podaję do głosowania dodatek p. Żardeckiego.

Kto go przyjmuje, zechce powstać.

P. **Stapiński:** Proszę o głos co do formy głosowania. Chciałbym prosić o głosowanie imienne.

Marszałek: Ja już głosowanie zarządziłem i nie mogę uwzględnić żądania pana posła.

A więc kto przyjmuje dodatek p. Żardeckiego, zechce powstać.

(Sekretarze obliczają głosy — po obliczeniu jest głosów 31). Proszę o próbę przeciwną.

(Sekretarze obliczają głosy. Po obliczeniu). Dodatek p. Zardeckiego upadł. Głosowało bowiem przeciw niemu 56 posłów.

Sprawozdawca p. **Adam Jędrzejowicz** (czyta):

„C) Tem samem załatwione są petycye do ls. 3.099, 3.097, 2.879, 2.752 i 2.753".

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmioice udzielenia większej ilości zasiłków stypendyjnych. **(All. 431.)**

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

(**Głosy**: Nie ma sprawozdawcy.)

Marszałek. W tej chwili go widziałem.

(**Głosy:** W tej chwili wyszedł).

Marszałek. Proszę się dowiedzieć, czy p. Rotter opuścił salę.

(P. **Rotter** wchodzi na salę).

Marszałek. Wysoka Izba już uwolniła p. sprawozdawcę od odczytania sprawozdania. Proszę więc p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Rotter** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy rozdawnictwie stypendyów han-

dlowych w wyższej niż dotąd mierze uwzględniał wyższą szkołę handlową w Krakowie.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w budżecie na r. 1905 kwotę na stypendya handlowe stosownie podniósł.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na zasiłki stypendyjne dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie przyznał corocznie stosowne kwoty.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby:

a) zwrócił uwagę na liczne prywatne kursy handlowe w kraju i poczynił kroki w celu stosownej ich, a lepszej niż dotąd organizacyi;

b) przystąpił do systematycznej organizacyi szkolnictwa handlowego w naszym kraju przez zakładanie licznych uzupełniających szkół handlowych i przez inicyatywę w zakładaniu szkół dwuklasowych w ważniejszych ogniskach ruchu handlowego;

c) wpłynął na publiczne instytucye finansowe jak niemniej w miarę możności i na prywatne, w celu zapewnienia abituryentom wyższych szkół handlowych w kraju pierwszeństwa przy otrzymywaniu posad, wymagających rzetelnego wykształcenia handlowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Agopsowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Agopsowicz.

P. **Agopsowicz.** Wysoki Sejmie! Ja najzupełniej się zgadzam z wnioskiem p. Rottera. nie wiem tylko dlaczego przy rozdawnictwie stypendyów handlowych ma być w większej mierze uwzględniona szkoła handlowa w Krakowie, niż akademia handlowa we Lwowie, która tak samo jak szkoła handlowa krakowska nie jest wcale obficie dotowaną.

Dlatego też sądzę, że w wniosku 1-szym po słowie „w Krakowie“ należy dodać także słowa „i akademię handlową we Lwowie a we wniosku 3-im po słowie „w Krakowie dodać słowa „we Lwowie“.

Marszałek. Jest poprawka posła Agopsowicza, ażeby w wniosku I-szym i 3-cim komisyi przemysłowej dodać po słowie „w „w Krakowie“ słowo „we Lwowie“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść.

(Dostateczna ilość). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Należy uwzględnić, że lwowska szkoła handlowa jest ostatecznie w stypendya lepiej zaopatrzona niż szkoła handlowa krakowska, której — jak w sprawozdaniu wymieniono — przyznał Wydział krajowy w r. 1902 razem 800 K. z których 400 K. dano dyrekcyi do rozporządzenia na doraźne wsparcie biednych a godnych uczniów, reszta zaś miała stanowić dwa stypendya po 200 K.

W r. 1903 ta niewysoka kwota jeszcze o 200 K. spadła t. j. wynosiła już tylko 600 K.

Więc dlatego mówi pierwszy ustęp, ażeby Wydział kraj. przy rozdawnictwie stypendyów handl. w wyższej niż dotąd mierze uwzględniał wyższą szkołę handl. w Krakowie. Tu więc dodatek ten p. Agopsowicza nie byłby potrzebny, a rzecz zmieniłbym w ustępie II., gdzie „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w budżecie na r. 1905 kwotę na stypendya handlowe stosownie podniósł“. Otóż w tym II-im ustępie nie ma mowy ani o Krakowie ani o Lwowie t. zn. że Lwów i Kraków będą mogły więcej dostać niż dotychczas.

Dlatego też sądzę, że intencya posła Agopsowicza uczyni się zadość i bez przyjęcia jego poprawki, gdyż z treści ustępu II. wynika, że trzeba dla obu szkół dać więcej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy rozdawnictwie stypendyów handlowych we wyższej niż dotąd mierze uwzględniał wyższą szkołę handlową w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Agopsowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Agopsowicz ma głos.

P. **Agopsowicz.** Ja ponawiam moją poprawkę, aby we wniosku I. komisyi po słowie: „Krakowie“ dodano słowa „i akademię handlową we Lwowie“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Zaznaczam, że przeciwko poprawce p. Agopsowicza, ażeby w powyższym ustępie I. po słowie „w Krakowie dodać także słowo „i akademię handlową we Lwowie“, osobiście nic nie mam, zaś nie miałem czasu zasięgnąć w tym kierunku zdania komisyi przemysłowej, toż

tylko imieniem własnem oświadczyć się mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnie jest poprawka p. Agopsowicza, ażeby w wniosku pierwszym komisyi po słowie „w Krakowie“, dodać słowo „i Akademię handlową we Lwowie“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w budżecie na rok 1905 kwotę na stypendya handlowe stosownie podniósł.

Tu nie ma mowy ani o Lwowie, ani o Krakowie; więc zdaje się, że ustęp ten nie powinien uledz żadnej zmianie.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

3. Sejm wzyma c. k. Rząd, ażeby na zasiłki stypendyjne dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie przyznał corocznie stosowne kwoty.

Zaznaczę, że przeciwko poprawce p. Agopsowicza, ażeby w ustępie tym 3-cim po słowie „w Krakowie“ dodać słowa: „we Lwowie“, również nic nie mam.

Jeżeliby jednak ilość tych stypendyów miała być powiększoną, to należałoby ten ustęp trochę inaczej sformułować, tak że wniosek ten miałby brzmieć (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na zasiłki stypendyjne dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie, przyznał corocznie stosowne kwoty, jak nie mniej, ażeby przyznane Akademii handlowej we Lwowie roczne zasiłki pomnożył“.

P. **Agopsowicz.** Ja się z tą zmianą zgadzam.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Czy mogę razem odczytać.

Marszałek. Proszę odczytać razem.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby:

a) zwrócił uwagę na liczne prywatne kursy handlowe w kraju i poczynił kroki w celu stosownej ich, a lepszej niż dotąd organizacyi;

b) przystąpił do systematycznej organizacyi szkolnictwa handlowego w naszym kraju przez zakładanie licznych uzupełniających szkół handlowych i przez inicyatywę w zakładaniu szkół dwuklasowych w ważniejszych ogniskach ruchu handlowego;

c) wpłynął na publiczne instytucye finansowe, jak niemniej w miarę możności i na prywatne, w celu zapewnienia abituryentom wyższych szkół handlowych w kraju pierwszeństwa przy otrzymywaniu posad, wymagających rzetelnego wykształcenia handlowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy od głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następny punkt porządku dziennego t. j. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku o zwolnienie od opłaty datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną, usuwam z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Korola, któremu udzieliłem urlopu z powodu choroby.

Przystępujemy zatem do punktu 15-go.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Skołyszewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135. Dz. u. p. (**All. 432**).

Sprawozdawca p. Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (czyta):

Wysoki Sejm przechodzi nad wnioskiem posła Skołyszewskiego do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie! Ze sprawozdania komisyi prawniczej muszę nabrać przekonania, że referent nie zadał sobie nawet trudu, ażeby przeglądnąć protokół stenograficzny i zaznajomić się z treścią mego przemówienia, w którem mój wniosek uzasadniałem.

W przemówieniu tem mojem wskazywałem na przykłady gwałcenia ustawy o prawie zgromadzania się przez władze polityczne.

Jeden z tych przykładów był o tyle drastyczny, że dwom posłom nawet z Koła polskiego nie pozwolono na odbycie zgromadzenia sprawozdawczego.

Dlatego też, jeżeli p. sprawozdawca powiedział, że podałem podobną rzecz bez podania konkretnego faktu, to muszę się temu zdaniu p. sprawozdawcy stanowczo sprzeciwić. Owszem fakta były podane na udowodnienie gwałtów i nadużyć, popełnianych przez władze polityczne przy zastosowaniu ustawy o zgromadzaniu się.

Dalej nadmienić muszę, że to, co się działo w tym jednym powiecie jarosławskim, działo się też w wielu innych miejscowościach w Galicyi wschodniej i zachodniej.

I p. sprawozdawca grzeszy chyba elementarną nieznajomością stosunków naszych w tym względzie, jeżeli w załatwieniu mego wniosku przychodzi do Wysokiej Izby z rezolucyą, którą przed chwilą odczytał.

Dlatego też proszę szanownych Panów, nie wdając się w całość rzeczy, sądzę, że to co powiedziałem, będzie dostatecznym argumentem do tego, ażeby sprawozdanie odesłać napowrót do komisyi prawniczej, by p. sprawozdawca miał sposobność ponownego rozpatrzenia całej sprawy i dokładnego obznajomienia się ze stosunkami naszymi, tyczącymi się zastosowania ustawy o prawie zgromadzania się przez władze polityczne. Skończyłem. (**Brawa**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Ze sprawozdawcy p. Brunickiemu nic nie wiadomo o wypadkach, jakie zachodzą przy wykonywaniu ustawy o prawie zgromadzania się, to mnie to nie dziwi, bo rzeczywiście powiat gródecki należy do tych, w których dotychczas panuje spokój a p. Brunicki nie może się skarzyś na to, ażeby mu na jego zgromadzeniach stawiano jakiekolwiek przeszkody.

Nie wątpię, że w tem samem położeniu, co p. Brunicki, są także wszyscy inni koledzy z jego politycznego stronnictwa.

Ale skoro już p. Brunicki przyjął referat o tem, jak to prawo jest wykonywane, względnie jak tego prawa bronić należy, to powinien był wziąć pod rozwagę nietylko to, co się jemu samemu lub jego kolegom przydarzyło, ale to, co się dzieje wogóle w kraju, a to są rzeczy głośne.

Pisma do niedawna niemal codziennie o tem pisały i dziś także bardzo często tem się zajmują. W parlamencie jest sprawa ta bardzo szeroko roztrząsaną.

Wiemy my to wszyscy, którzy uczestniczymy w życiu publicznem, jak to na prawdę jest.

Jest faktem, że nasi urzędnicy polityczni wogóle nie znają ustawy o prawie zgromadzania się i nie umieją zupełnie zachowywać się na zgromadzeniach.

Ustawa wyraźnie przepisuje, że komisarzowi rządowemu na zgromadzeniach nie wolno zupełnie głosu zabierać; on ma pilnować porządku, we wszelkich sprawach tyczących się porządku dziennego, nie wolno mu się bezpośrednio odzywać do zgromadzenia, tylko do przewodniczącego obrad.

Tymczasem wiadomo, że u nas panowie komisarze biorą udział jako strony obradujące, zabierają głos, wzywają mowców do porządku, odbierają głos i t. d.

O tem pisma bardzo często donoszą, i komisya, a przynajmniej p. referent, skoro się podjął referować tę sprawę, powinien był zdać sobie sprawę z tego, że tu nie chodzi o to jedno zgromadzenie w Łowcach, tylko o to, ażeby Sejm stanął na straży praw obywatelskich.

Wiadomo dalej, że ustawa powiada, iż ma być podany cel zgromadzenia. Tym czasem panowie komisarze idą tak daleko, że od zgłaszających puźniejsze zgromadzenie, żądają naprzód przedkładania rezolucyj, jakie mają być wniesione, żądają wykazu mowców, kto i o czem będzie, a nawet w jakim tonie będzie przemawiał.

Jeżeli się na porządku dziennym umieści takie rzeczy, jak wnioski i interpelacye, co jest przecież w całej Austryi powszechnie przyjęte, — to starostwa galicyjskie jak n. p. starosamborskie, dobromilskie, takiego zgłoszenia nie przyjmuje — bo to jest dla nich nie wystarczające.

Komisya prawnicza powinna przecież mieć świadomość o tem, że nasze władze polityczne nie znają ustawy o zgromadzaniu się, nic wiedzą o tem, jak w XX. wieku ustawę tę interpretować należy; one ciągle stoją na tem stanowisku, że ta ustawa jest zależną od ich widzimisię, że to od nich zależy, by zezwolić lub nie zezwolić na odbycie zgromadzenia.

Dalej powiada ustawa, że ma się mniej więcej oznaczyć miejsce zgromadzenia.

Jeżeli się n. p. zgłasza, że zgromadzenie odbędzie się w sali gminnej kółka rolniczego o tej a o tej godzinie, tego a tego dnia z takim a takim porządkiem dziennym, to zdaje mi się, że skoro w tej gminie niema innego kółka rolniczego, innej sali gminnej, takie zgłoszenie czyni zadość wymogom ustawy.

Tymczasem sam tego doświadczyłem, że n. p. zeszłego roku zakazano mi odbycia 3 zgromadzeń z tego powodu, że zgłosiłem, że się odbędą w sali kółka rolniczego w domu gminnym. To p. komisarzowi wydawało się niewystarczającem.

Wiadomo także dalej, że oprócz zgromadzeń publicznych wolno odbywać także zgromadzenia poufne na zasadzie §. 2 ust. z r. 1867 za zaproszeniami.

Otóż wedle orzeczenia Najw. Trybunału za zaproszenie imienne uważa się takie zaproszenie, jeżeli zapraszający bądź ustnie bądź pisemnie powoła osoby znane mu z nazwiska i z imienia do uczestnictwa w zgromadzeniu. Wolno mi zatem ustnie zaprosić 15, 20 i 30 osób, jeżeli je znam z imienia i nazwiska i na takie zgromadzenie poufne jest wzbroniony wstęp komisarzowi, względnie, jeżeli się znajdzie na takiem zgromadzeniu, ma je uznać za legalne i wynieść się. — Tymczasem faktem jest, że ta interpretacya Najwyższego Trybunału dla Galicyi nie obowiązuje, lecz żąda się tylko pisemnych zaproszeń. A jak się to przy tych zaproszeniach wykonuje! Jeżeli się na takiem zaproszeniu zapomni umieścić imię zaproszonego, — co się ostatecznie zdarzyć może między najlepszymi nawet przyjaciółmi politycznymi — to już wystarcza, ażeby takie zgromadzenie uznać za nielegalne.

Tysiące innych przeróżnych wykrętów, przekręcań, złej interpretacyi ustawy jest na porządku dziennym w Galicyi.

Że komisya tego nie zna, mnie się zdaje, że gdyby p. wnioskodawca znowu zacytował te wszystkie nadużycia, to powiedzianoby mu, że to niewystarczające. Komisya powiada, że wolno przeciw takim nadużyciom wnieść rekurs na zasadzie ustawy z 15. listopada 1867.

My o tem dobrze wiemy i p. wnioskodawca wie także, że to wolno. Jeżeli przyszedł z wnioskiem to miał inny cel, jak dowiedzieć się od p. sprawozdawcy, że wolno rekurs wnosić, miał mianowicie ten cel, ażeby Sejm, jako ciało ustawodawcze przymusił rząd, względnie starostów i komisarzy starościńskich do ścisłego przestrzegania ustawy i usunięcia wszelkich nadużyć.

Komisya powinna była przecie wejść bliżej w tę sprawę, powinna była zająć jakieś inne stanowisko, a nie wymknąć się w ten sposób, że wolno przeciw nadużyciom wnieść rekurs.

To przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, który jest uzasadniony, nie jest niczem innem, jak legalizowaniem nadużyć, których się dopuszczają panowie starostowie i komisarze.

Jeżeli komisya miała ten cel, jeżeli sobie z tego zdawała sprawę i ten skutek chciała swoją uchwałą wywołać — no, to wszystko jest w porządku. Nie sądzę, że komisyi prawniczej zależało na takim efekcie swej uchwały.

Mnie się zdaje, że przecież p. sprawozdawca nie życzy sobie — jestem o tem osobiście przekonany — ażeby dalej istniały te bezprawia jak dotychczas.

Dlatego zdaje mi się, że p. sprawozdawca zgodzi się, aby sprawę tę jeszcze raz odesłano do komisyi prawniczej, aby ta komisya przyszła z innym wnioskiem a przynajmniej zbadała, to, co się rzeczywiście dzieje. Skoro przy rzeczach mniej ważnych uchwala Sejm rezolucye przeciw rządowi, to niech i w tej sprawie wypowie swoje zdanie. Nie powiadam, żeby Sejm, broń Boże, dał naganę Rządowi.

Ale mnie się zdaje, że Sejm w tym składzie ma świadomość nadużyć, jakie się dzieją i nie leży to z pewnością w jego interesie, by te bezprawia były tolerowane. Jestem przekonany, że Sejm ma interes w tem, żeby prawa polityczne były przestrzegane i dlatego sądzę, zgodzi się na ten wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do polecenia organom wykonawczym, aby ściśle przestrzegały ustawy o zgromadzeniach i swobody zgromadzeń bezprawnie nie krępowały“. Skończyłem. **(Brawa).**

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato! Sprawozdanie komisyji administracyjnoji o wneseniu p. Skołyszewskoho robyt wrażenie sytoho czołowika, kotryj howoryt o hołodnym. Tak widozwały sia ti, kotri czerpajut pownymy pryhorszczamy zi skarbnyci praw politycznych do sich, kotri praw sich sut' pozbawłeni. Meży tymy, szczo na sim punkti, na sij toczci perepysiw zakona o prawi zboriw sut' w najwyższim stepeny upośliдżeni, stoimo w perszym riadi my, Rusyny w wschidnoj czasty kraju. Postupowanie orhaniw politycznych w sim naprjami wże wid rjadu lit jest toho roda, szczo sprotywlaje sia ne łysz postulatom prawnym, ałe zwyczajnoj pryłycznosty. My dawno zabuły, szczo żyjemo pid prawom, a to, szczo roblat panowe starosty, se wże ne bezprawie, ałe stan obłohy, stan wyjinkowyj.

Kożdoj sesyi sojmowoj, pry kożdoj nahodi pidnosymo mnożestwo faktiw, wykazujuczych ti nadużytia; odnak wsiaki hołosy i wsiaki interpelacji sut' hołosom wopijuczoho na pustyny Wże w teperisznoj sesyi sojmowoj mawjem czest predłożyty ciłyj riad takych bezprawnych faktiw; dojszło do toho, szczo starosta w Rawi ruskoj a priori wydaw zakaz, szczo ne wilno widbuwaty zboriw i tak pry zełenim stołyku skasowaw konstytucju.

Sponukało to nawit namistnyka, kotryj znis to zariadżenie p. starosty. Faktiw takich jest bilsze, znachodiat sia ony w stenogramach obrad sej Wysokoj Pałaty, dlatoho ne budu ich powtariaw, ałe zahalno skonstatuju, szczo iz stereotypowych pryczyn, szczo zbory zahrażajut poriadkowy publycznomu, na osnowi czysto arbitralnoho ocinenia p. starosty, zabraniaje sia zboriw w wschidnoj czasty kraju. Takie postupowanie, se anarchia z hory, kotra pidkopuje dowirje do prawa i do sich, kotri to prawo w rukach trymajut; protyw takomu postupowaniu ludej, kotri z uriadu pokłykani sut' do storoży praw, ja riszuczo zasterehaju sia, i protestuju imenem ruskoho naroda.

(P. **Stapiński.** Imieniem polskiego także!)

Dlatoho ne podilaju pohladu komisyi prawnyczoj i budu hołosuwaw za wneseniem p. Skołyszewskoho, szczoby sprawozdanie se zwernuty do komisyi prawnyczoj.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Brunicki.** Wysoki Sejmie! Szanowny p. Skołyszewski dość energicznie wystąpił przeciw sprawozdaniu knmisyi prawniczej.

Nie wchodzę w to, czy energia ta była właściwą, mogę tylko zwrócić uwagę na to, że komisya prawnicza zastanawiała się bardzo dakładnie nad treścią wniosku, zanim przyszła ze swojem sprawozdaniem przed Wysoki Sejm. P. Skołyszewski zrobił specyalny zarzut sprawozdawcy, iż nie czytał zapisków stenograficznych.

Mnie się zdaje, że obowiązkiem sprawozdawcy i komisyi jest ograniczyć się do treści wniosku, a rzeczą jest wnioskodawcy wniosek tak sformować, iżby na zasadzie wniosku można przyjść do jakiegoś konkretnego rezultatu.

Ja mógłbym owszem zrobić p. Skołyszewskiemu zarzut, iż nie czytał dość uważnie sprawozdania, bo jest tam wyraźnie powiedziane (czyta):

»Choćby tu jednak zaszło naruszenie ustawy, co nie da się wykluczyć, czy to w tym czy innym wypadku, komisya nie uważa się za kompetentną do rorstrzygania sprawy«.

Cóż to znaczy? Komisya prawnicza nie mogła ignorować tego rodzaju rzeczy, które niestety, jak wiadomo wszystkim, zdarzają się, powiedziała jednak, że nie może wejść w ocenienie tego specyalnego wypadku, ponieważ o tem nie ma wiadomości, a nie miała wiadomości, ponieważ we wniosku p. Skołyszewskiego nie było podanem, jaki to wypadek zaszedł w Łowcach. Dlatego też komisya jest zdania, że jeżeli w tym względzie są nieprawidłowości, natenczas pozostaje droga inna, t. j. albo wniesienie interpelacyi, albo wniosek na zmianę ustawy.

Jeżeli szanowny p. Oleśnicki uważa to za ignorowanie sprawy, to ja imieniem komisyi stanowczo przeciw temu się zastrzegam, bo komisya prawnicza sprawę rozpatrzyła i miała pełną świadomość doniosłości wniosku p. Skołyszewskiego, jednakowoż ze względu na to, iż drogę tę uważała za niewłaściwą, wskazała jak należy postąpić w takich wypadkach. — Gdybyśmy poszli za głosem tych szanownych posłów, którzy przemawiali przeciw wnioskowi komisyi, doszłoby do tego, że Sejm ma prawo wchodzić w rzeczy ściśle wewnętrzne administracyi państwowej, czy to namiestnistwa, czy dyrekcyi skarbu i t. p., mógby ktoś, skarżąc się na jakiegokolwiek funkcyonaryusza rządowego, wystąpić w formie wniosku

tak samo przeciw wyrokowi sądowemu, który nie odpowiada życzeniu pewnej osoby, możnaby wystąpić z wnioskiem, aby wyrok ten zniesiono, albo by Sejm swe uwagi w tym względzie poczynił.

Zdaje mi się, że komisya prawnicza postąpiła logicznie, jeśli uznała, że w tym kierunku kompetencya Sejmu ustaje i jeszcze raz zastrzegam się przeciw temu, jakoby komisya przez przejście do porządku dziennego chciała dać dowód ignorowania wniosku. Dlatego też proszę gorąco, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć wniosek komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są trzy wnioski. Wniosek komisyi, następnie wniosek p. Skołyszewskiego i wniosek p. Stapińskiego. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek p. Skołyszewskiego, który jest wnioskiem odraczającym. Kto jest za wnioskiem p. Skołyszewskiego, aby sprawę tę raz jeszcze odesłać do komisyi prawniczej, zechce powstać. (Mniejszość).

Jest głosów 32.

Wniosek upadł.

Obecnie poddam pod głosowanie wniosek p. Stapińskiego który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd do polecenia organom wykonawczym, aby ściśle przestrzegały ustawy o zgromadzeniach i swobody zgromadzeń bezprawnie nie krępowały".

Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. (Mniejszość).

Jest 32 głosów; wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosek komisyi jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi kolejowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, za czas od 1 grudnia 1900 do 30 listopada 1901, oraz dodatkowe sprawozdanie tejże komisyi w tej samej sprawie i sprawozdanie komisyi kolejowej o czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 30. listopada 1901 do 1. grudnia 1902. (**Allegat 433 i 434**).

Jeżeli Wysoka Izba się nie sprzeciwi, połączę obrady nad temi 2 sprawozdaniami, które dotyczą tego samego przedmiotu, a są odmienne tylko pod względem okresu czasu.

(**Głosy**: Prosimy!)

Głos ma sprawozdawca p. Kolischer.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Nadmieniam, że wniosek 6, komisyi odpada, gdyż osobnem dodatkowem sprawozdaniem z 13/10 1903 L. 3082 komisya wniosek 6 cofnęła (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy pomocy zreorganizować się mającego biura kolejowego starał się o zwiększenie dochodów na kolejach lokalnych a to przez możliwe wpływanie na pozyskanie zwiększonych transportów, jakoteż przez wpływanie na możliwe oszczędności ruchu.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby obliczenia co do kosztów założenia, jakoteż co do przypuszczalnej rentowności przy nowych projektach kolejowych robione były z możliwie wielką dokładnością.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w odpowiedni sposób przedstawił imieniem Sejmu władzom centralnym, że skromne środki kolei lokalnych zasadniczo nie mogą służyć celom ogólno państwowym i strategicznym i że zasadniczo wszelkie w tej mierze stawiane wymogi wojskowości nie mogą być pokrywane ze szczupłych funduszów lokalnych dróg żelaznych.

5. Sejm uznając całą ważność rozwoju sieci kolejowych lokalnych i uznając konieczność dalszego rozwoju akcyi w tej mierze, uchwala, iż należy tylko tyle kolei lokalnych rocznie budować, ile siłami biura kolejowego można z wszelką dokładnością skontrolować pod względem technicznym i administracyjnym w czasie budowy.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1900 do 1. grudnia 1902.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czyżąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy pomocy zreorganizować się mającego biura kolejowego starał się o zwiększenie dochodów na kolejach lokalnych, a to przez możliwe wpływanie na pozyskanie zwiększonych transportów, jakoteż przez wpływanie na możliwe oszczędności ruchu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy uikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby obliczenia co do kosztów założenia, jakoteż co do przypuszczalnej rentowności przy nowych projektach kolejowych robione były z możliwie wielką dokładnością.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce, rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w odpowiedni sposób przedstawił imieniem Sejmu władzom centralnym, że skromne środki kolei lokalnych zasadniczo nie mogą służyć celom ogólno państwowym i stragicznym i że zasadniczo wszelkie w tej mierze stawiane wymogi wojskowości nie mogą być pokrywane ze szczupłych funduszów lokalnych dróg żelaznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm, uznając całą ważność rozwoju sieci kolejowych lokalnych i uznając konieczność dalszego rozwoju akcyi w tej mierze, uchwala, iż należy tylko tyle kolei lokalnych rocznie budować, ile siłami biura kolejowego można z wszelką dokładnością skontrolować pod względem technicznym i administracyjnym w czasie budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Departameetu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1900 do 1. grudnia 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie ustalenia kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebina-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokryciu zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego.

Sprawozdawca poseł Kolischer ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków. (**All. 435**).

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałami sejmowemi z dnia 6. lutego 1895 i z dnia 15. lutego 1897 kolei lokalnej Trzebinia-Skawce gwarancyi dochodów o tę kwotę, która potrzebną jest do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Towarzystwo akcyjne tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 720.000 K. na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisana będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 3,320.000 K.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałami sejmowemi z dnia 8. lutego 1895 i z dnia 8. lutego 1896 kolei lokalnej De-

latyn-Kołomyja-Stefanówka gwarancyi dochodów o tę kwotę, która potrzebną jest do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Towarzystwo akcyjne tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 900 000 K. na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 5,200.000 K.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałami sejmowemi z dnia 8 lutego 1895 i z dnia 8. lutego 1896 kolei lokalnej Piła-Jaworzno gwarancyi dochodów o tę kwotę, która jest potrzebną do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Towarzystwo tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 330.000 K. na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 928.000 K.

4. Warunki zaciągnięcia tych pożyczek i ich zrealizowania, jak również warunki przyznania tych zwiększonych gwarancyi dochodów ustanowi Wydział krajowy.

5. Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt i plan finansowy dalszej akcyi kraju na polu poparcia budowy kolei niższorzędnych i uwzględnił to już przy przedłożeniu budżetu krajowego na r. 1905.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku 1.

Śprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałami sejmowemi z dnia 6. lutego 1895 i z dnia 15. lutego 1897 kolei lokalnej Trzebinia Skawce gwarancyi dochodów o tę kwotę, która potrzebną jest do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Towarzystwo akcyjne tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 720.000 koron na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisana będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 3,320.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałami sejmowemi z dnia 8. lutego 1895 i z dnia 8. lutego 1896 kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka gwarancyi dochodów o tę kwotę, która potrzebną jest do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Towarzystwo akcyjne tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 900.000 koron na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierwszeństwa w sumie 5,200.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia imieniem kraju udzielonej uchwałami sejmowemi z dnia 8. lutego 1895 i z dnia 8. lutego 1896 kolei lokalnej Piła-Jaworzno gwarancyi dochodów o tę kwotę, która jest potrzebną do oprocentowania po cztery od sta (4%) opłacania bankowego dodatku administracyjnego i prawidłowego umorzenia najdalej do końca r. 1968 pożyczki, którą Towarzystwo tej kolei zaciągnie w imiennej sumie nie wyższej niż 330.000 koron na pokrycie zwiększonych kosztów budowy, a która wpisaną będzie w księdze kolejowej na karcie ciężarów na drugiem miejscu t. j. po pożyczce pierszeństwa w sumie 928.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Warunki zaciągnięcia tych pożyczek i ich zrealizowania, jak również warunki przyznazwiększonych gwarancyj dochodów ustanowi Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, ze chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (czyta):

Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt i plan finansowy dalszej akcyi kraju na polu poparcia budowy kolei niższorzędnych i uwzględnił to już przy przedłożeniu budżetu krajowego na r. 1905.

Do tego punktu proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Wniosek ten, opierający się na wywodach sprawozdania, muszę kilku słowy uzupełnić. Sejm musi sobie uprzytomnić, że fundusz nasz kolejowy t. j. dotacya, którą aż do r. 1968 uchwaliliśmy, jest na wyczerpaniu, że mając na oku kolej brzeżańsko-podhajecką i zbarasko-tarnopolską, musimy sobie powiedzieć, że ten fundusz przy solidnej kalkulacyi jest na wyczerpaniu i Sejm musi sobie powiedzieć, czy akcyę w tej mierze zastanowić lub nie. Za niezastanowieniem akcyi nie przemawiają tylko ogólne, ekonomiczne względy a także i ten, że jeżeli Sejm zamknie akcyę, to także fundusze, których Koło Polskie i Delegacya galic. w Wiedniu z ogólnych państwow. funduszów może zażądać w najbliższym czasie na koleje lokalne, mogą być po prostu nie zrealizowane, ponieważ każda kolej lokalna z państwa subwencyonowana opiera się na zasadzie, że i kraj i interesowani muszą się przyczynić.

Dlatego komisya stawia wzgląd ten, aby Sejmowi jasno i wyraźnie tą rezolucyą powiedzieć i aby się Sejm oświadczył, że w przyszłości tej akcyi nie chce zastanawiać.

Przy tej sposobności dodam, że publicystyka a w szczególności „Gazeta Narodowa" w artykule niedzielnym uważa, że zapatrywanie komisyi i motywa, które ją skłoniły do tej rezolucyi, nie polegają na zupełnej słuszności, ponieważ komisya zadaleko idzie w swojej przezorności. Komisya stoi na tem stanowisku i jednogłośnie za niem się oświadcza, że nie można się liczyć z większym dochodem, jaki ma kraj tysiąc koron rocznie jakkolwiek komisya wykazała w 3 sprawozdaniach, że dochód kolei lokalnych w górę idzie. Komisya sądzi, że już dość nagrzeszono w Galicyi przy budowie kolei lokalnych, ich projektowaniu, przy innych punktach kolei lokalnych i że solidna polityka musi być także myślą przewodnią komisyi kolejowej i odnośnego funduszu.

Że się dochody w jednym lub drugim roku ponad 2 kroć podniosły, jeszcze nie może wystarczać, aby na tych niepewnych podwalinach zbudować gmach, skapitalizować przypadkowe dochody jednego, dwóch, lub trzech lat.

Dlatego komisya, mimo zarzutu tchórzliwości musi obstawać przy tem zasadniczem stanowisku solidnej polityki, abyśmy nie przyszli na nowo kiedyś z wnioskiem, z jakim musimy dziś przyjść i jak dziś Sejm uchwala refundowanie takich poważnych sum na koleje, które nie były dość ostrożnie projektowane.

Wreszcie każda reprezentacya parlamentarna a szczególnie krajowa, musi się opierać na tem, że komisya zbiorowemu ciału musi materyał z taką przezornością przedstawić, aby potem zawodu nie było.

Licząc się z tymi politycznymi i ekonomicznymi warunkami, komisya tej akcyi zamknąć nie może — ale nie przychodzi z konkretnym wnioskiem, jak tę rzecz subwencyonować, bo nie wiedziała, czy w przyszłości projektować Sejmowi ten sam system, jak dotychczas, mianowicie subwencyonować podwyższenie ogólnego funduszu kolejowego, czy też zastosowanie modły czeskiej, t. j, subwencyonowanie pojedynczych kolei.

Komisya nie mogła na podstawie materyału jej do dyspozycyi stojącego powiedzieć, czy jeden system czy drugi dla naszych stosunków i kraju, dla naszej psychologii i ekonomii może być lepszy.

A ponieważ komisya sądzi, że przez to sprawa nie ucierpi, ponieważ komisya przypuszcza, że Wydział krajowy w międzyczasie będzie miał sposobność i lepszy i swobodniejszy czas nad tą metodą się zastanowić, przeto komisya uznając całą powagę rzeczy i uznając konieczność niezamknięcia całej akcyi, pozostawiła Wydziałowi krajowemu, który prawdopodobnie zasięgnie rady, swojej rady przybocznej, tj. krajowej komisyi kolejowej co do rozwiązania tej zasadniczej przezemnie w tej chwili poruszonej kwestyi.

Z tych tedy motywów proszę Panów o przyjęcie tego wniosku komisyi, który jeszcze raz przeczytam (czyta):

Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt i plan finansowy dalszej akcyi kraju na polu poparcia budowy kolei niższorzędnych i uwzględnił to już przy przedłożeniu budżetu krajowego na r. 1905". **(Brawa i oklaski).**

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos w sprawi formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme! Imenem moich towarysziw proszu o usunenie sprawozdania o wybori posła na Sojm krajewyj z kuryi hromad selskich powita kołomyjskoho i takohoż sprawozdania z powita sokalskoho.

Pry tych sprawozdaniach myśmo chotiły hołos zabraty, odnak czas buw za korotkij, szczobyśmy mohłyj ciłyj materyał perestudyowaty do nynisznoho zasidania, dlatoho wnoszu o postawłenie tych 2 weryfikacyj na porjadku dnewnym odnoho z najbłyższych zasidań.

P. **Bojko.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Z tych samych powodów stawiam wniosek, aby sprawę wyborów z powiatu mieleckiego i dąbrowskiego usunięto z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia i umieszczono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, jako także trochę kulawych, co do których także chcemy głos zabrać, a dla braku czasu nie mogliśmy materyału przestudyować.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca,

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wobec postawionych tu wniosków i przytoczonych motywów nie mam nic przeciw odroczeniu tych spraw z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca zgodził się na wnioski p. Oleśnickiego i p. Bojki, dlatego jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi usunę punkt 19, 20, 22 i 23 z porządku dziennego dzisiejszego posiedznia i umieszczę je na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Czy nikt się temu nie sprzeciwia? (Nikt). Wobec tego usuwam te cztery punkty z porządku dziennego a przystępujemy do punktu 21.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału rajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Drohobyczu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 220.

Głosowało zaś 196 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Augusta Bejnarowskiego z Truskawca za Ksenofontem Ochrymowiczem (poz. 19 wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowały się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

2) głos Onufra Kraweca z Gaj niżnych za Teofilem Okuniewskim (poz. 105 wyk. głos);

3) głos Jaśka Kowalowa z Lipowiec za Teofilem Okuniewskim (poz. 81 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę:

4) głos Ołeksy Stecko z Paryna za Teofilem Okuniewskim (poz. 18 wyk. głos).

5) głos Feliksa Ostafińskiego z Letni za Ksenofontem Ochrymowiczem (poz. 138 wyk. głos).

6) głos Leopolda Molla z Opaki za Ksenofontem Ochrymowiczem (poz. 124 wyk. głos).

7) głos Stefana Iwanika ze Stebnika za Ksenofontem Ochrymowiczem (poz. 69 wyk. głos).

8) głos Iwana Hałyka z Ułyczna za Teofilem Okuniewskim (poz, 62 wyk. głos).

Z powodu braku pełnomocnictwa od wszystkich współwłaścicieli:

9) głos wirylny oddany pod poz. 214 wykazu głosowania przez Adolfa Wiszniewskiego z Rychcic za Ksenofontem Ochrymowiczem.

10) głos oddany imieniem masy spadkowej Franciszka Lepere pod poz. 111 przez pełnomocnika Ksenofonta Ochrymowicza za Ksenofontem Ochrymowiczem, gdyż nie ma na to dowodu, że Ksenofont Ochrymowicz miał prawo zastępować pomienioną masę spadkową.

Pozostaje zatem ważnych głosów 186; absolutna większość wynosi 94.

Z tych otrzymali:

1) Ksenofont Ochrymowicz 112 głosów;
2) Teofil Okuniewski 63 głosów;
3) Teofil Ołuniewski 1 głos;
4) Janofol z Chorodenki 1 głos;
5) Teofil Krokorniewski 1 głos;
6) Teofil adwokat z Chorodenki 1 głos;
7) Geofil Okuniewski 1 głos;
8) Teofil Kunewski 2 głosy;
9) Teofil Skubelski 1 głos;
10) Teofon Okunicki 1 głos;
11) Teofil Komiszkiewicz 1 głos;
12) Teofil Okuniowicz 1 głos.

Wybrany zatem został Ksenofont Ochrymowicz.

Przeciw wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy przesłał Prezydyum c. k. Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione.

Namiestnictwo zarządziło dochodzenie i przedłożyło Wydziałowi krajowemu protokoły przesłuchań powołanych w proteście świadków, z następującym rezultatem:

W proteście podniesiono zarzut, że starostwo oznaczyło liczbę wyborców w gminach wedle konskrypcyi z r. 1890 a nie według ostatniej z r. 1900, jak to przepisuje §. 27 or. wyb.

Zarzut ten słusznie odpiera starosta oświadczeniem, że w chwili przeprowadzenia prawyborów, spis ludności z końcem r. 1900 dokonany, nie był urzędownie ogłoszony.

W proteście podniesiono dalej zarzut; że sekretarz starostwa Krysa jawił się u ks. Antoniego Czapelskiego w Wróblowicach i żądać miał w imieniu starosty od niego, aby on w prawyborach nie brał udziału.

Przesłuchany ks. Czapelski zaprzeczył temu stanowczo oświadczając, że twierdzenie protestu polega widocznie na mylnej informacyi.

Świadek brał udział w prawyborach i nikt mu przeszkód nie czynił, a po głosowaniu wyszedł ze sali wyborczej.

W proteście podniesiono dalej, że w gminie Rolowie sekretarz powiatowy Krysa, fungując jako komisarz wyborczy, widząc, iż przejdzie przeciwna lista, proponować miał ks. Michałowi Nakłowiczowi, kompromis wyborczy.

Ks. Nakłowicz nie mógł być przesłuchany, gdyż wyprowadził się z powiatu drohobyckiego a miejsce jego obecnego pobytu nie jest wiadomem.

Sekretarz powiatowy Krysa przesłuchany zaprzeczył temu twierdzeniu protestujących, podnosząc, że ks. Nakłowicza — który jako tymczasowy zarządca parafii zaledwie 2 tygodnie przed prawyborami do Rolowa przybył — wcale nie znał.

W Dołgem ad Medenice, w Wróblowicach i innych miejscowościach, komisarz wyborczy puszczać miał wyborców po jednemu i kazał im zaraz po oddaniu głosu wychodzić, nie dopuszczając do jawności wyborów. Powołany w proteście na świadka ks. Antoni Czapelski nie potwierdził tego zarzutu, natomiast komisarz wyborczy Krysa zeznał, iż istotnie w 5 gminach kazał opróżnić lokal wyborczy i odbierał głosy pojedynczo, gdyż wyborcy nie mogli według swej woli głosować, będąc teroryzowani przez innych podpowiadaniem lub innymi sposobami.

Komisarz upominał kilkakrotnie zebranych, aby spokojnie się zachowywali, a gdy to nie pomagało a nadto wyborcy żalili się na przeszkadzanie im w głosowaniu, musiał komisarz zarządzić środki zaradcze przeciw tej agitacyi.

W proteście podniesiono dalej, że na prawyborach jawili się żandarmi, którzy grozili aresztowaniem spokojnych ludzi, którzy w pobliżu lokalu wyborczego się znajdowali. Tak stać się miało w Ropczycach i Nahujowicach.

Powołany w proteście na świadka ks. Michał Jednakij z Nahujowic, przesłuchany zeznał, że wcale tego nie zauważył, aby podczas prawyborów żandarmi grozili wyborcom, że ich będą aresztować, słyszał tylko od Łucia Drohobyckiego, że rano w dzień wyborów idąc przez wieś spotkał żandarma, który groził mu, że go przyaresztuje, lecz nie mówił za co. Drohobycki nie wiedział zresztą, czy żandarm sobie tylko żartował, czy mówił prawdę.

Dalszy zarzut, iż na komisyę wyborczą głosowano ustnie, a nie kartkami, jest z tego powodu nieuzasadniony, iż pod tym względem ordynacya wyborcza nie zawiera żadnego postanowienia, zatem sposób przeprowadzenia wyboru musi być pozostawiony zarządzeniu komisarza wyborczego.

Zupełnie nieprawdziwy jest dalszy zarzut, jakoby komisya unieważniła 11 głosów oddanych za Dr. Okuniewskim. Akta wyborcze stwierdzają, że ani jednego głosu nie unieważniono.

W proteście podniesiono dalej, że w sali wyborczej agitowano za p. Ksenofontem Ochrymowiczem, a czynili to niewyborcy, oraz sam p. Ochrymowicz.

Nadto p. Ochrymowicz raz kazać miał, aby ks. Nakłowicza z Rolowa do lokalu wyborczego nie puszczono.

Powołany w proteście na świadka Jaś Ołeksowski z Jasienicy solnej zeznał iż widział w sali kilku niewyborców, lecz nie widział tego, aby p. Ochrymowicz za sobą agitował. Również nie namawiał nikt świadka, aby głos swój oddał na Ochrymowicza.

Świadek ten potwierdził, że p. Ochrymowicz nakazał policyantom, aby jakiegoś księdza do lokalu wyborczego nie puścili, ale dodał, że stało się to już po oddaniu głosu, gdy wyszedłszy, chciał ów ksiądz wejść ponownie do lakalu wyborczego.

Również drugi powołany w proteście świadek Wasyl Jacyszyn z Radelicz zeznał, iż widział jak kilka osób namawiało wyborców do głosowania za p. Ochrymowiczem, lecz działo się to wszysto spokojnie. Świadka nikt jednak do tego nie namawiał. — Świadek niesłyszał również tego, aby p. Ochrymowicz dał rozkaz niewpuszczania ks. Nakłowicza do lokalu wyborczego.

W proteście podniesiono dalej, że komisya wyborcza urzędowała w osobnym pokoju, do którego wstęp zabarykadować mieli p. Ochrymowicz i kilka żydów. Ks. dziekan Chylak ze Stebnika żalił się na to staroście, jednak bez skutku.

Przesłuchany ks. Chylak potwierdził, iż w chwili głosowania na komisyę, drzwi prowadzące do komisyi wyborczej obsadzili różne nieznane mu indywidua, ale dodał, że gdy się użalił na to przed starostą, tenże nakazał spokój i porządek, zagrażając że każe opróżnić salę, jeżeli nie będzie spokoju. — Drugi powołany świadek ks. Jan Komarnicki zeznał, iż do lokalu wyborczego dostał się bez przeszkód. — Zarzut, iż wybory odbywały się w dwóch salach jest bez znaczenia, gdyż do utrzymania porządku i uniknięcia natłoku, zarządzenie takie jest konieczne i wszędzie jest stosowane, a zresztą w Drohobyczu odbył się akt wyborczy w tym samym lokalu, w którym od szeregu lat wszystkie wybory się przeprowadzają. W proteście podniesiono dalej zarzut, że agitatorzy podczas głosowania głośno krzyczeli „Ochrymowicz“ bałamucąc w ten sposób wyborców. Czynić to mieli nawet członkowie komisyi, bo gdy wyborca z Neudorfu głosował wyraźnie na Dr. Okuniewskiego, członkowie komisyi zaczęli go namawiać, ażeby dał głos na Ochrymowicza. Wyborca ten powiedział wówczas „niech tak będzie“ i wyszedł, a jego głos zapisano na korzyść Ochrymowicza“.

Charakterystyczne jest zeznanie powołanego w proteście świadka, wyborcy z Neudorfii — Józefa Schwarza, który nietylko zaprzeczył twierdzeniu protestujących, ale przeciwnie stwierdził, że właśnie stronnicy Dr. Okuniewskiego rozwinęli szeroką agitacyę.

Szwarz zeznał mianowicie, że w sali wyborczej zauważył, iż księża ruscy kręcili się między włościanami, namawiając ich, by na Dr. Okuniewskiego głosowali.

Świadek słyszał bardzo dobrze tę agitacyę, ale się do nich nie zbliżał, słyszał jak księża odbywali z chłopami formalne lekcye, w celu pouczenia ich, jak mają głosować na Dr. Okuniewskiego i jego imię i nazwisko wymieniać. Obiło mu się więc o uszy „Okuniewski“ w najrozmaitszych warjacjach. Natomiast musi poświadczyć sumiennie, że takiej agitacyi za Ochrymowiczem nie słyszał jak za Okuniewskim.

Świadek przyszedł z zamiarem oddania głosu Ochrymowiczowi. Gdy go wywołano udał się do sali, w której urzędowała komisya wyborcza. W drzwiach stał jakiś ksiądz z kilkoma chłopami i ci bezustannie wymawiali nazwisko „Okuniewski“ mając oczywiście zamiar spowodować tem wyborcę do oddania głosu na Okuniewskiego. — Gdy świadek miał oddać głos, pomylił się wskutek tego ciągłego podszeptywania i wymienił nazwisko Okuniewskiego, lecz w tej samej chwili poprawił się i sprostował swój głos za Ochrymowiczem. Swiadek stanowczo zaprzeczył temu, jakoby członkowie komisyi namawiali go, by głos oddany przez pomyłkę na Okuniewskiego zmienił nu Ochrymowicza. Omyłkę sam natychmiast sprostował, a że taka pomyłka mu się wydarzyła, jest wyłącznie winą agitatorów Okuniewskiego. W ogóle dodał świadek, że nie zauważył na sali za kandydaturą Ochrymowicza agitacyi takiej, któraby wykraczała przeciw spokojowi i powadze aktu wyborczego, natomiast stwierdził, iż agitacya za Okuniewskim była gwałtowna

i namiętna. — Drugi powołany w proteście świadek Wasyl Kostyszyn z Michałowic, zeznał, że sumiennie poświadczyć może, iż nie zauważył aby czy to na sali, czy w właściwym lokalu wyborczym jacyś agitatorzy wykrzykiwali nazwisko „Ochrymowicz“ by w ten sposób wpłynąć na głosowanie.

W ogóle nie zauważył gwałtowniejszej agitacyi. Świadka nikt nie namawiał do głosowania za Ochrymowiczem, a oddał głos bez przeszkód na Okuniewskiego. Nikt mu nie podpowiał nazwiska Ochrymowicza, ani też nie słyszał, ażeby komu innemu podpowiadano to nazwisko.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż tych wyborców, którzy głosowali za dr. Okuniewskim, później poszturkiwano, albo bito. Zajścia te dziać się miały już po oddaniu głosu i rzeczywiście czterech wyborców zeznało, iż ich przy wyjściu z lokalu wyborczego ktoś uderzył, — nie może to jednak wpływać na legalność wyboru.

W końcu należy podnieść, że pierwszy podpisany na proteście Iwan Grabowski, wyborca z Rolowa zeznał, iż podpisał wprawdzie protest, lecz nie zna w całości treści protestu, gdyż go nie czytał. Przy wyborze oddał głos na dr. Okuniewskiego bez żadnych przeszkód i później udał się do domu. Jacyś nieznajomi namawiali go, aby głosował na Ochrymowicza, prócz tego, reszty zarzutów stwierdzić nie może.

Drugi podpisany na proteście Fed. Wołoszyn, wyborca z Rolowa zeznał, że podpisał protest, lecz ze swej strony nie ma nic do zarzucenia przeciw wyborowi p. Ochrymowicza, prócz tego, że mu ktoś nogę podstawił, gdy wychodził ze sali po głosowaniu. Przy głosowaniu nikt go nie namawiał, aby głosował za Ochrymowiczem; głosował bez przeszkody za dr. Okuniewskim, a zresztą przy wyborze nie zauważył żadnej nieprawidłowości.

W ten sposób z protestujących pozostało jeszcze 6 wyborców, którzy, jak to na proteście napisano, przyłączyli się tylko do protestu wniesionego przez dwóch wyżej wymienionych i przesłuchanych wyborców.

Wobec tego, że jak dochodzenie wykazało, zarzuty podniesione w proteście okazały się bezpodstawne, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Ksenofonta Ochrymowicza na posła, z kuryi gmin wiejskich powiatu drohobyckiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy obecnie do sprawozdania komisyi szkolnej z petycyi gminy Zarzecze powiatu Nowo-sandeckiego o wybudowanie szkoły ludowej po myśli ustawy z r. 1894 i wydzielenie części lasu szkolnego, leżącego na terytoryum gminy Zarzecza a należącego do szkoły w Łącku.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca poseł **Kramarczyk** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi gminy Zarzecze powiatu Nowo-sandeckiego o wybudowanie szkoły ludowej po myśli ustawy z r. 1894 i wydzielenie części lasu szkolnego, leżącego na terytoryum gminy Zarzecza, a należącego do szkoły w Łącku.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zarzecze powiatu Nowo-sandeckiego należała od dawnych czasów do związku szkolnego gminy Łącka, nareszcie przed kilku laty została ze związku szkolnego gminy Łącko wyłączona, lecz dotąd nie postarano się dla niej o wybudowanie jakiejkolwiek nowej szkoły.

Dalej do związku szkolnego w Łącku przed wyłączeniem gminy Zarzecza należał las szkolny, darowany przez ś. p. fundatorów, jako dobrowolna darowizna, służąca na poprawę budynku, oraz opał szkolny, który leży na terytoryum gminy wyłączonej, Zarzecza.

Wyłączywszy zatem gminę Zarzecze od związku szkolnego w Łącku należało tem samem wydzielić w tym stosunku i lasu na ten cel darowanego, a to tem bardziej, że ów las leży na terytoryum gminy wyłączonej, co się dotąd z krzywdą tejże gminy nie stało.

Gmina Zarzecze jest tak biedną, iż opłaca tylko 500 K. podatków stałych, lecz ma dzieci obowiązanych do szkoły 114 a własnemi siłami nie jest w stanie budynku szkolnego wystawić, gdy zatem powyższe okoliczności dostatecznie przemawiają za koniecznością wystawienia budynku szkolnego w tejże gminie, dla tego komisya szkolna wnosi:

Petycyę gminy Zarzecza o wybudowanie nowej szkoły po myśli ustawy z 24. kwietnia

1894 Nr. 49 jako też wyłączenie części lasu szkolnego w Łącku, a przyłączenia do nowo wystawić się mającej szkoły w Zarzeczu, odstępuje się Wydziałowi krajowemu wraz z c. k. Radą szkolną krajową do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi gminy m. Radomyśla nad Sanem w sprawie dodatku do pensyi nauczycielskiej.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi gminy miasteczka Radomyśla nad Sanem w sprawie dodatku do pensyi nauczycielskiej.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Radomyśla nad Sanem wniosła prośbę do Wysokiego Sejmu o zwolnienie jej od nadobowiązkowej opłaty na płacę nauczycieli motywując swą prośbę wywodami, iż gmina ta opłaca z tytułu powyższego 10% dodatków bezpośrednich, co uczyni rocznie 323 K. wreszcie, że jest zniszczoną pożarem z r. 1897/1898, gdzie spalił się także budynek szkolny, który gmina własnym kosztem odbudować musiała, na co zaciągnęła dług 5000 K.

Ponieważ na poparcie swych twierdzeń co do wysokości opłacanych datków na utrzymanie nauczycieli po myśli art. 4. ustawy z dnia 24, kwietnia 1894 Nr. 49 gmina nie dołączyła żadnych dowodów przeto komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę gminy Radomyśla nad Sanem odstępuje się Wydziałowi krajowemu wraz z c. k. Radą szkolną krajową do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Alberta Workiewicza, Tomasza Janickiego i innych o podniesienie emerytury względnie płacy nauczycielskiej.

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Sprawozdanie Komisyi szkolnej o petycyach Aberta Workiewicza, Tomasza Janickiego i innych o podniesienie emerytury względnie płacy nauczycielskiej.

Wysoki Sejmie!

L. 1980. Albert Workiewicz został w dniu 31. lipca 1891 przeniesiony w stały stan spoczynku z płacą roczną 425 złr. — Proszący obarczony jest liczną rodziną — pobocznego zarobku dla wieku i sił starganych znaleść nie może — i z tej płacy wyżyć nie może. — Prosi o podwyższenie emerytury. Przemawia za proszącym długoletnia służba i trzy dekreta pochwalne, które od swych władz przełożonych za gorliwe i skuteczne pełnienie służby otrzymał. Komisya sądzi, że gorliwa jego praca winna być ile możności wynagrodzona.

L. 1992. Tomasz Janicki, organista w Lubniu powiatu myślenickiego — ożenił się z nauczycielką dwuklasowej szkoły w Lubniu. W roku 1900 żona jego pełniąc lat 25 służbę zmarła i pozostawiła mu troje małoletnich i niezaopatrzonych dzieci. Rada szkolna krajowa odmówiła prośbie jego o udzielenie dodatku na wychowanie sierót o zwrot wkładek emerytalnych i o kwartał pozgonny. W drodze rekursu przyznało mu Ministerstwo oświaty kwartał pozgonny. Obecnie petent prosi o przyznanie w drodze łaski dodatku na wychowanie dzieci lub też zwrot wkładek emerytalnych. — Komisya nie przychyla się do przyznania mu dodatków ani zwrotu wkładek, natomiast sądzi, ze uwzględniając jego ciężkie stosunki należałoby mu przyznać znaczniejszą zapomogę zwłaszcza, że gdyby żona jego zmarła przed ukończeniem 10 lat służby, taki zwrot wedle obowiązujących ustaw słusznie by mu się należał.

L. 2177. Zdzisław Babka, nauczyciel w Urzejowicach powiat przeworski prosi o przyznanie mu dodatku na wychowanie dziewięciorga dzieci. Liczna rodzina nie jest tytułem prawnym do żądania takiego podwyższenia a uwzględnienie jego żądania byłoby przed czasem, który mógłby bardzo na budżecie krajowym zaciężyć. Komisya sądzi, że należałoby proszącemu dopomódz z ryczałtu, który sejm daje Radzie szkolnej krajowej do dyspozycyi na pomoc dla nauczycieli w razach nagłych.

L. 1937. Aniela Szelestak, emerytowana nauczycielka pobiera pensyi 780 K jest chorą i potrzebuje ciągłej pomocy i opieki — przytem z powodu choroby długoletniej swej siostry, która przy niej mieszkała i tamże umarła, zadłużyła się i nie jest w stanie z przyznanej jej emerytury wyżyć. — Komisya sądzi, że dostatecznych i ważnych powodów do podwyższenia emerytury nie ma — natomiast należałoby jej przyjść z jednorazową pomocą z ryczałtu na ten cel Radzie szkolnej krajowej budżetem przyznanego. Jan Jeżowski — L. 2175. — Hipolit Doliński. L. 1949 i Leon Lewicki, L. 1765 — proszą o przyznanie im wyższej emerytnry. — Rada szkolna przyznała im emerytury w myśl obowiązujących przepisów ustawy, a takich powodów, któreby mogły skłonić komisyę do zalecenia proszących łask Wysokiego Sejmu, komisya w przedłożonych podaniach nie znachodzi.

Do tej kategoryi należy także petycya Michała Gigonia L. 1429, który chcąc osiągnąć rzekome swe do Rady szkolnej krajowej pretensye, szedł rekursami i skargami aż do Trybunału administracyjnego — a zawsze z rezultatem negatywnym — obecnie zaś udaje się do Sejmu w drodze łaski o podwyższenie pensyi. — Komisya tej petycyi nie może Wys. Sejmowi zalecić.

Powołując się na powyższe wywody Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Petycyę Alberta Workiewicza L. 1980 i Tomasza Janickiego L. 1992 odstępuje się Wydzialowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową do możliwego uwzględnienia i przedłożenia odpowiednich wniosków.

2) Petycyę Zdzisława Babki L. 2177 i Anieli Szelestak L. 1937 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej — do możliwego uwzględnienia przy rozdzielaniu ryczałtu na zapomogi dla nauczycieli przeznaczonego.

3) Nad petycyami Jana Jeżowskiego L. 2175, Hipolita Dolińskiego L. 1949, Leona Lewickiego L. 1765 i Michała Gigonia L. 1429 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Petycye Alberta Workiewicza l. 1980 i Tomasza Janickiego l. 1992 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową, do możliwego uwzględnienia i przedłożenia odpowiednich wniosków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Petycyę Zdzisława Babki l. 2177 i Anieli Szelestak l. 1937 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia przy rozdzielaniu ryczałtu na zapomogi, dla nauczycieli przeznaczonego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Nad petycyami Jana Jeżowskiego l. 2175, Hipolita Dolińskiego l 1949, Leona Lewickiego l 1765 i Michała Gigonia l. 1429 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Wojciecha Putały o wliczenie lat służby.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Wojciecha Putały o wliczenie lat służby.

Wysoki Sejmie!

Petent rozpoczął służbę w roku 1875, dnia 28 września, egzamin kwalifikacyjny złożył we wrześniu w roku 1878. Przy wymiarze emerytury wymierzono mu w myśl ustawy pobory od policzalnych 24 lat, t. j. kwotę 720 koron, reskryptem z dnia 21/3 1902 l. 7398. Petent ma 9 dzieci, z tych 7 zupełnie niezaopatrzonych. Ponieważ petent przeszedł na emeryturę z powodu utraty wzroku, a otrzymał emeryturę zbyt małą, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wlicza się petentowi w drodze łaski dwa lata spędzone w służbie publicznej nauczycielskiej przed uzyskaniem kwalifikacyi do emerytury i odstępuje petycyę Radzie szkolnej krajowej do dalszego urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Bronisławy Sajewiczowej, wdowy po nauczycielu, o stałą pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci, ewentualnie o dar z łaski.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Bronisławy Sajewiczowej, wdowy po nauczycielu, o stałą pensyę wdowią i dodatek na wychowanie dzieci, ewentualnie o dar z łaski.

Wysoki Sejmie!

Mąż zmarły złożył w roku 1867 egzamin kwalifikacyjny według dawnej modły i otrzymał patent na tak zwanego trywialnego nauczyciela.

Egzaminu tego nie uznano za dostateczny, dlatego po śmierci męża, który służył rzekomo lat 29, wdowie przyznano jedynie odprawę. Podanie petentki, obejmujące 3 arkusze, jest tak zawiłe, że trudno sobie zdać sprawę, o ile żądanie jej zasługiwałoby na uwzględnienie. Komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Teodora Kopystyńskiego, nauczyciela prowizorycznego, o policzenie 26 lat i przyznanie dożywotniej pensyi.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Teodora Kopystyńskiego, nauczyciela prowizorycznego, o policzenie 26 lat i przyznanie dożywotniej pensyi.

Petent był przez 26 lat prowizorycznym nauczycielem. Egzaminu kwalifikacyjnego nie złożył, bo go nie dopuszczono mimo dwukrotnej prośby. Rada szkolna motywuje swą odmowę postanowieniem zawartem w ustępie VIII rozporządzenia Ministerstwa z 8 czerwca 1883 l. 10.618, Dz. rozp. min. wyzn. i oświaty 1883 XII. Nr. 17.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Fryderyka Schöppa, nauczyciela w Hanuninie, w sprawie wliczenia do emerytury lat służby, spędzonych przy szkołach ewangelickich prywatnych.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Fryderyka Schöppa, nauczyciela w Hanuninie, w sprawie wliczenia do emerytury lat służby, spędzonych przy szkołach ewangelickich prywatnych.

Petent ma lat 56, ukończył dawno tak zwaną preparandę, złożył egzamin kwalifikacyjny według dawnej modły w roku 1865, był przez 34 lat nauczycielem przy szkołach ewangelickich prywatnych, w roku 1902 w lutym otrzymał posadę stałego nauczyciela. Obowiązki swe spełniał bardzo dobrze, jak świadczą dekrety pochwalne. Z uwagi na wiek petenta, z uwagi, że w czasach, w któ-

rych rozpoczął służbę było szkół mało, a gminy ewangielickie utrzymywały szkoły z dobrej woli a więc spełniały dobrowolnie to, co obecnie czynią gminy na mocy ustawy, z uwagi, że petent w ciągu swej długoletniej służby oddał krajowi usługi, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do sprawozdania na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Grzegorza Konkolniaka, emeryt. nauczyciela ludowego, o wliczenie lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Grzegorza Konkolniaka, emerytowanego nauczyciela ludowego o wliczenie lat służby do emerytury.

Wysoki Sejmie!

Petent służył lat 35, z czego lat 25 bez kwalifikacyi. Z tego powodu przyznano mu emeryturę tylko za lat 10 w kwocie 87 zł. 50 ct. rocznie. Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komjsyi szkolnej o petycyi emeryt. nauczyciela, Jana Gossowskiego o policzenie do wymiaru emerytury lat 30 zamiast 16.

Sprawozdawca p. Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi emerytowanego nauczyciela Jana Gossowskiego o policzenie do wymiaru emerytury lat 30-tu zamiast 16-tu.

Wysoki Sejmie!

Petent urodził się w roku 1843 ma więc obecnie 59 lat. Służbę rozpoczął w r. 1865, patent kwalifikacyi uzyskał w r. 1879.

W roku 1895 przeszedł w stan spoczynku. Wymierzono mu od płacy ostatniej 700 K. 16/40 t. j. kwotę 280 K. Petent ma żonę i czworo niezaopatrzonych dzieci.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę powyższą przekazuje się do sprawozdania Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi emeryt nauczyciela Longina Dorożyńskiego o policzenie mu do emerytury wszystkich lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim i przyznanie pełnej emerytury 1.500 K.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi emerytowanego nauczyciela Longina Dorożyńskiego o policzenie mu do emerytury wszystkich lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim i przyznanie pełnej emerytury 1.500 K.

Wysoki Sejmie!

Petent ma lat 58. Egzamin według dawnej modły złożył w roku 1868, a po raz wtóry składał egzamin według obecnie obowiązujących przepisów w roku 1876.

Z powodu stwierdzonej niezdolności do dalszego pełnienia obowiązków został przeniesiony reskryptem Rady szkolnej krajowej z dnia 26 lipca 1901 w stały stan spoczynku z końcem sierpnia 1901, a w myśl obowiązującej ustawy przyznano mu 33/40 poborów t. j. 1237 K. 50 h.

Ponieważ petent przy wymiarze emerytury nie doznał żadnej krzywdy i nie poli-

czono mu tylko dwóch lat spędzonych w służbie przed złożeniem egzaminu, a żadne powody za policzeniem tych dwóch lat nie przemawiają, wnosi komisya:

Petycyę niniejszą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi emeryt. nauczyciela Michała Teliszewskiego.

Sprawozdawca p. Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi emerytowanego nauczyciela Michała Teliszewskiego.

Wysoki Sejmie!

Petent służył od roku 1864. Przy przeniesieniu go w stan spoczynku w roku 1901 polecono mu zapłacić na rzecz krajowego funduszu emerytalnego szkolnego, jako 2% wkładkę kwotę 291 K. 83 h. w 50 ratach.

Prosi o zwolnienie go od zapłacenia tej kwoty.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Petycyę powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi emerytowanego nauczyciela Emila Wiszomirskiego.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie.

komisyi szkolnej o petycyi emerytowanego nauczyciela Emila Wiszomirskiego.

Wysoki Sejmie!

Petent służył 25 lat. Przy przeniesieniu go w stan spoczynku policzono mu 18 lat, ponieważ służby przedetatowej nie mógł dokumentami udowodnić. Pobiera obecnie 605 K. Dokumenta jego zginęły rzekomo podczas pożaru w Stryju, wskutek czego nie wliczono mu, jak petent utrzymuje 6 lat. Kiedy złożył egzamin kwalifikacyjny alegata nie uwidoczniają.

Prosi o wliczenie mu lat służby przedetatowej, podwyższenie emerytury przynajmniej do 900 K. i wypłacenie nadwyżki za te niewliczone lata.

Według załączonego świadectwa ubóstwa ma petent czworo małoletnich dzieci.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Emilii Jaglarskiej, zamężnej Mełechowej, o policzenie lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnym do emerytury.

Sprawozdawca p. Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewsk** czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Emilii Jaglarskiej, zamężn. Mełechowej, o policzenie lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnym do emerytury.

Wysoki Sejmie!

Petentka rozpoczęła służbę nauczycielską w r. 1881. W r. 1887 przerwała służbę wyszedłszy za mąż za nauczyciela, służącego w innej miejscowości.

Wróciła do służby w r. 1890 w charakterze tymczasowej nauczycielki, uczącej w klasie równorzędnej z płacą 400 K. Dnia 1. września 1892 otrzymała posadę tymczasowej nauczycielki w Dębinie z płacą roczną 600 K. a od sierpnia 1893 aż do obecnej chwili jest stałą młodszą nauczycielką.

Egzamin kwalifikacyjny złożyła w r. 1885. Z powodu przerwy liczą się jej jednakże do emerytury lata dopiero od roku 1892.

Petentka prosi o wliczenie lat od 24. października 1881 do 3. lipca 1887 i lat od 1. września 1887 do 31. sierpnia 1892. Do policzenia lat przed uzyskaną kwalifikacyą ani lat od r. 1887 do 1890 niema powodu, gdyż petentka przerwała służbę dobrowolnie. Wypadałoby jednakowoż policzyć lata od 1890 do 1892, spędzone w charakterze tymczasowej nauczycielki w klasie równorzędnej w Uszwi. Komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm racza uchwalić:

Petycyę nauczycielki Emilii Jaglarskiej zam. Mełechowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu i c. k. Radzie szkolnej do zbadania, czy nie należałoby jej przy wymiarze emerytury policzyć lat od 1890 do 1892 spędzonych po egzaminie kwalifikacyjnym w charakterze tymczasowej nauczycielki przy szkole w Uszwi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Spolitakiewicza emer. nauczyciela, o wliczenie 11 lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Spolitakiewicza, emerytowanego nauczyciela, o wliczenie 11 lat służby do emerytury.

(Podpisany) petent pełnił obowiązki przez 27 lat bez przerwy, z początku jako nauczyciel nadetatowy, od roku 1874 jako tymczasowy. Egzamin złożył w r. 1881.

Na emeryturę przeszedł w r. 1897 z pensyą 320 K. t. j. 16/40 od 350 złr. płacy czyli od 700 K.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępuiemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Chomina, nauczyciela w Skomorochach nowych.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Jana Chomina nayczyciela w Skomorochach nowych.

Wysoki Sejmie!

Petent ma 62 lat, służy od roku 1864 z przerwą 4 lat, spowodowaną rzekomo stosunkami fymilijnymi.

Egzamin kwalifikacyjny złożył w roku 1878. Służba do emerytury wlicza mu się w myśl ustawy z powodu przerwy dopiero od r. 1885. Kiedy petent służbę przerwał, tego dokładnie nie podaje.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą przekazuje się do sprawozdania Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Józefa Gibasa o posunięcie z 900 K. do płacy 1000 K.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi nauczyciela Józefa Gibasa o posunięcie z 900 K. do płacy 1000 K.

Wysoki Sejmie!

Petent służy 34 lat, a mimo to nie doszedł do najwyższej płacy w 4-tej klasie płac.

Komisya wnosi:

Wysoki Sajm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Feliksa Zalasińskiego, emer nauczyciela w Czchowie pow. Brzeski.

W zastępstwie nieobecnego p. Lubomirskiego głos ma p. Tomaszewski.

Sprawozdawca poseł **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Feliksa Zalasińskiego, emer. nauczyciela w Czchowie pow. Brzeski.

Wysoki Sejmie!

Feliks Zalasiński wstąpił do służby jako stały nauczyciel dnia 10. sierpnia 1858 i służył nienagannie, owszem otrzymał kilkakrotnie pochwałę do 30. czerwca 1839, kiedy został przeniesiony w stały stan spoczynku, przyczem przyznano mu do emerytury nie 33 lat, lecz 32 lat służby, choć właściwie służył 33 lat, i w aktach nie ma nigdzie wzmianki o jakiejkolwiek przerwie.

Pierwszy dodatek pięcioletni przyznano mu z dniem 1. września 1874 i w tym samym patencie uwiadomiono go, że drugi dodatek dostanie 10. sierpnia 1878, zdaje się dlatego, że pierwszy tak późno otrzymał. — Pomimo to, choć żadnej nagany nie otrzymał, pominięto ten czas i dopiero dnia 19. czerwca 1881 dano mu dodatek za czas ubiegły, ale nie licząc, jak muto już pierwotnie przyznano od 10. sierpnia 1878, lecz od 1. września 1879.

Niezrozumiałem tu jest z jednej strony to opóźnienie udzielenia dodatku i wypłacenie za dwa lata z dołu, a z drugiej strony ignorowanie przyznanego już dawniej terminu 10. sierpnia 1878.

Ten termin 1. września 1879 został później policzony jako podstawa do udzielenia trzeciego dodatku od 1. września 1884 i byłby służył tak samo przy udzieleniu czwartego, gdyby petent już 30. czerwca 1889 a więc dwa miesiące przed tym terminem nie był spensyonowanym. Wskutek takiego zbiegu niezrozumiałych okoliczności, policzono petentowi tylko 32 lat służby, zamiast 33 i tylko 3 dodatki zamiast czterech, chociaż na mocy patentu Rady szkolnej z 17. sierpnia 1974 powinien był już dnia 10. sierpnia 1888 dostać czwarty dodatek.

Prosi o policzenie jednego roku i czwartego dodatku do emerytury. Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Feliksa Zalasińskiego odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej, celem zbadania powyższych okoliczności, a w razie jeżeli rzeczywiście zaszła pomyłka do uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Maryi Stańkowskiej, nauczycielki młodszej w Bóbrce pow. Krosno.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Lubomirskiego głos ma p. Tomaszewski.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Maryi Stańkowskiej, nauczycielki młodszej w Bóbrce pow. Krosno.

Wysoki Sejmie!

Marya Stańkowska została dekretem 19. stycznia 1890 (po 10 letniej służbie i z jednym dodatkiem pięcioletnim od 12 grudnia 1889) przeniesiona w stan spoczynku z odpowiednią emeryturą. Dnia 9 września 1900 została znów do służby przyjętą z pensyą nauczycielki młodszej w IV. klasie płac (700 K). Prosi 1. o doliczenie jej do służby 10 lat wysłużonych przed emeryturą, 2. przyznanie napowrót dodatku 5-cio letniego przyznanego już 12 grudnia 1889 żadnych dokumentów nie dołącza, ani nie podaje powodów przejścia 19. stycznia 1890. w stan spoczynku. Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Maryi Stańkowskiej przekazuje się w obec braku aktów c. k. Radzie

szkolnej do sprawdzenia i właściwego zarządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany. Wpłynął jeszcze wniosek nagły. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Wnesenie nahłe

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi udiłenia bezzworotnoji zapomohy pohorilciam hromady Dubszara, powit Dołyna.

Dnia 7. s. m. w noczy wybuch w hromadi Dubszara, powitu Dołyńskoho strasznyj ohoń, kotryj w odnij minuti znyszczyw 9 zahorod selańskych. Z wyniatkom dwoch, szkoda buła neubezpeczena a wynosyt 8000 K. Pohorilci stratyły chatu, odiż, zbiże i wsiaki inszi sredstwa do żytia i im w oczy zazyraje smert hołodowa.

Dlatoho pidpysani prosiat, Wysokij Sojm zwołyt dla pohorilciw hromady Dubszara 1000 K. tytułom bezpoworotnoji zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Wneskodatel:

Bohaczewskij.

Ołesnyckyj, Ostapczuk, Mazykiewycz, Potoczek, Stapiński, Skołyczewski, Szponder, Kramarczyk, Bojko, Ochrymowycz, Barwińskyj, Glidziuk, Huryk, Żardecki.

Marszałek: Celem uzasadnienia nagłości głos ma p. Bohaczewski.

P, **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Dnia 7. weresnia naweło o hodyni 8 wełyke neszczastie pożaru hromadu Dubszary. Ohoń w odnoj mynuti obniaw 9 zahorod selańskych o ratunku ne buło i mowy, bo krom toho ohnia buw wychor, kotryj ne pozwalaw nawit ratuwaty majno i lude ledwo z duszeju utikły z miscia, hde dosy meszkały ich otci i didy. Dlatoho promawlaju za tym wneskom i poperaju jeho ne łysz dla toho, szczo to sut moi parochiane, ale dlatoho, szczom własnymy oczyma baczyw na siu strasznu hrozu. Lude stojat pid hrozeju smerty hołodowoj, jesły ne distanut zapomohy. Popyraju otże nahlist wnesenia i proszu o uchwałenie jeho, tym bilsze, szczo suma 1000 koron ne wełyka, a bude dla hromadian rukoju anheła, rukoju Boha.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku do komisyji budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Pod względem formalnym wnosi p, Bohaczewski o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przed końcem posiedzenia prosił o głos JE. p. Jaworski. Udzielam mu głosu.

JE. p. **Jaworski.** Imieniem komisyi gminnej wnoszę, aby petycyę L. 3252 gminy Rudki o przyznanie dodatku do podatku z galic. funduszu propinacyjnego, przydzieloną komisyi gminnej odesłano komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Porządek dzienny został wyczerpany. Następne posiedzenie we czwartek pojutrze dnia 22. października b. r. o godzinie 10 rano, a to z tego powodu, aby uczynić zadość licznym życzeniom p. posłów, którzy pragną być na pogrzebie śp. wdowy po byłym namiestniku i marszałku krajowym śp. Alfredzie Potockim.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany art. 9. ustawy kraj. z dnia 23. maja 1895. Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie u Rządu soli dla bydła po cenach produkcyi.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o reformę taryfy adwokackiej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w Staromieściu, Nowej Wsi Zaczerskiej, Terliczce albo Łukawcu nad rzeką Wisłokiem.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w przedmiocie ograniczenia ćwiczeń wojskowych rezerwistów.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o ustanowienie w gminie Świlczy przystanku dla pociągów osobowych.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1902.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o praktycznym kursie dozorców drenarskich

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża gmachu sejmowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w Kałuszu

Sprawozdawca poseł Hupka.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński

18. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ o subwencyę dla swojej szkoły krawatkarsko-guzikarskiej w Brzeżanach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

19. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa we Lwowie o subwencyę lub zasiłek pieniężny.

Sprawozdawca poseł Michalski.

20. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Franciszka Szaro, tkacza w Godowej zasiłek w kwocie 400 K. na sprawienie trzech mechanicznych warsztatów tkackich.

Sprawozdawca poseł Michalski.

21. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Ignacego Grządziela majstra kowalskiego w Podgórzu o pożyczkę 10.000 K. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie swoich pracowni.

Sprawozdawca poseł Michalski.

22. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby członków spółki ślusarskiej w Świątnikach Górnych o przysłanie delegata Wydziału krajowego na miejsce, celem zbadania stosunku tejże spółki do szkoły ślusarskiej i jej dyrektora Bilygo.

Sprawozdawca poseł Michalski.

23. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie memorandum p. Mikołaja Zachodnego, instruktora i kierownika szkoły koszykarskiej w Siekierzycach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

24. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby p. Juliana Lagodzica i Józefa Salomona, ślusarzy mechaników w Sanoku o udzielenie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

25. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby siostry miłosierdzia Filomeny Dychdalewicz, przełożonej zakładu fundacyjnego Sadowskiego w Czortkowie o udzielenie zapomogi na zakupienie warsztatów i potrzebnych materyałów tkackich i o wyznaczenie zapomogi na wysłanie chłopca na trzyletnią naukę do szkoły tkackiej w Gorlicach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

26. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Rady powiatowej w Zaleszczykach w sprawie wezwania c. k. Rządu kreowania posady geometry ewidencyjnego w Tłustem.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

27. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wydzieleniu przysiółka Siółko ad Bożyków z gminy Bożyków i utworzenie z Siółka samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

Następne posiedzenie zatem pojutrze we czwartek o godzinie 10. rano. Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 10. w południe*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

39. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. października 1903.

TREŚĆ.

Uchwała przekazująca od dnia 22. b. m. Wydziałowi krajowemu wszystkich petycyj, odnoszących się do budżetu.

Spis petycyj. Głos p. Krempy na poparcie poszczególnej petycyi.

Interpelacya p. Krempy o trudnościach w przewozie drzewa z lasów zakordonowych do pow. tarnobrzeskiego.

Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego w Olpińcach pow. jasielskiego.

Interpelacya p. Stapińskiego zalecająca amnestyonowanie Franciszka Gajewskiego, który z powodu wydalenia się do Ameryki przed zadośćuczynieniem obowiązkowi wojskowemu musi teraz za karę nadsługiwać wojskowo.

Interpelacya p. Stapińskiego z powodu niestosownego pomieszczenia urzędu pocztowego na Zabłociu pod Żywcem, tudzież samego c. k. Starostwa w Żywcu.

Urlop p. Potockiego Romana.

Interpelacya p. Oleśnickiego do przewodniczącego komisyi szkolnej w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Stanisławie — i oświadczenie JEksc. Marszałka.

Interpelacya p. Stapińskiego do przewodniczącego komisyi dla reformy wyborczej o zwoływanie tej komisyi na posiedzenia. Oświadczenie p. Apolinarego Jaworskiego w tej sprawie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany art. 9. ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Depart. III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1902. Głosy pp. Bohaczewskiego, Brykczyńskiego, Kozłowskiego, Stojałowskiego, Pilata i ponownie Bohaczewskiego Zamknięcie rozprawy ogólnej. Głosy pp. Stapińskiego, Struszkiewicza, ponownie Stojałowskiego, Stadnickiego i sprawozdawcy Krzysztofowicza. Uchwała wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie praktycznego kursu dozorców drenarskich. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny śp. Grzegorza Bubesa, stróża gmachu sejmowego. Głosy pp. Mogilnickiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy Skałkowskiego. Uchwała wniosku komisyi z dodatkiem p. Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp.: Górskiego, Oleśnickiego, Szpondra, Kozłowskiego, Pilata, Skołyszewskiego i Pasz-

kowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej i posiedzenia.

Porządek dzienny 40. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 112).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 37 i 38 posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Ponieważ komisya budżetowa ukończyła już swe obrady i zamknęła budżet, wnoszę aby wszystkie petycye do tej komisyi przeznaczone, odsyłane były od dziś do Wydziału krajowego.

Marszałek Rozprawa otwatra, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 22. października 1903.

2373. L. s. 3335. Szeliga Władysław emer. naucz. lud. w Dukli p. p. Trzecieskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2374. L. s. 3340. Ruskie Tow. straży pożarnej „Sokił“ w Strutynie p. p. Barwińskiego o zapomogę na zakupno przyrządów — do Wydziału krajowego.

2375. L. s. 3341. Gembicki Tytus, aktor teatru ruskiego p. p. Ohrymowicza o stałe zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

2376. L. s. 3342. Gmina Czarny Dunajec i inne p. p. Bednarskiego o regulacyę rzeki Czarnego Dunajca — do kom. gospodarstwa krajowego.

2377. L. s. 3343. Gmina Jezierzany pow. Tłumacz p. p. Stapińskiego o uwolnienie od płacenia taksy za ubezpieczenie robotników zajętych przy dostawie kamienie na drogę krajową — do kom. petycyjnej.

2378. L. s. 3344. Łukaczowa Katarzyna, wdowa po naucz. lud. w Kutach p. t. p. o przedłużenie prawa pobierania dodatku dla syna Konstantego — do kom. szkolnej.

2379. L. s. 3345. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie p. p. Bednarskiego w sprawie wąskotorowej kolei lokalnej stacya Zakopane-Świnnica — do kom. kolejowej.

2380. L. s. 3346. Kawczyński Seń, Mykietyn Artym i Urdej Paweł, pogorzelcy w Synowódzku niżnem p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2381. L. s. 3347. Medwidski Piotr, emer. naucz. w Rozkwiczu p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2382. L. s. 3348. Gmina Ujazd p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2383. L. s. 3349. Ta sama p. t. p. o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2384. L. s. 3350. Gmina Szwajkowce pow. Czortków p. p. Oleśnickiego j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2385. L. s. 3351. Gmina Szwajkowce pow. Czortków p. p. Oleśnickiego przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2386. L. s. 3352. Majkowska Marcela, wdowa po naucz. lud. w Złoczowie p. p. Truskolaskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

2387. L. s. 3353. Oddział c. k. Towarzystwa gosp. w Jarosławiu p. t. p, z poparciem petycyi Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. we Lwowie o podwyższenie subwencyi na cele kultury krajowej — do Wydziału krajowego.

2388. L. s. 3356. Mieszkańcy przysiółka Przybyły ad Padew kolonia p. p. Krempę o zniżenie prestacyi szkolnych — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. **Krempa**. Wysoki Sejmie!

Gmina Przybyły składająca się około z 20 gospodarstw, położona koło kolonii Padew, wniosła petycyę o obniżenie jej pre-

stacyi szkolnych. Gmina ta należy do bardzo biednych, gdyż płaci wygórowane podatki, konkurencyjne, kościelne wydatki i melioracyjne, a nadto prestacye szkolne po 18 ct. od 1 zł. Gmina ta narażona jest na rozmaite klęski elementarne, w ostatnim roku było gradobicie. Wobec tego stanu rzeczy gmina nie jest wstanie opłacać tak wysokich prestacyi szkolnych; ja też petycyę tę najmocniej popieram i proszę o uwzględnienie takowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2389. L. s. 3359. Holzmüller Julian, ukończony uczeń Akademii Sztuk pięknych we Lwowie pp. Stapińskiego o zasiłek na wyjazd za granicę celem dalszych studyów w malarstwie artystycznem — do Wydziału krajowego.

2390. L. s. 3360. Gmina Zakopane pp. Rutowskiego o nowy statut dla gminy projektowany przez p. Rutowskiego — do Wydziału krajowego.

2391. L. s. 3361. Petycye gmin przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy.

Bazar, Uciechowice, Orawczyk, Uciechowice, Horne, Wierzchnia, Zołotkowice, Janówka, Stolsko, Żuków, Pleskowce, Uścieczko, Stynawa wyżna, Bohatkowce, Koziary, Hołoszyńce, Jasionka masiowa, Kondratów, Świdnik, Zakomare, Niezwiska, Polany, Rożanówka, Hołobotów, Zawadów, Nieżuchów, Petryłów, Tułowa, Bukówna, Kosów, Stryjówka, Grodowice, Beremiany, Kuty stare, Kobylnica ruska, Klebanówka, Dzwiniaczka, Tomaszowce, Kryweńkie, Dyniska, Gaje, Zarudzie, Kułaczkowce, Żubeńsko, Glinki i Majdan średni, Bursztyn, Bereźnica, Łuka wielka, Myszkowce, Wołkowce, Oryszkowce, Podbereźce, Żułyn, Pójło, Rozwadów, Dobrzany, Daszawa, Gradowiec, Duliby, Włosiańce, Horodyszcze, Dachnów, Byków i Nowosiółki kardyn. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2392. L. s. 3362. Zwierzchność gminna w Łazach pow. Jarosław pp. Czartoryskiego o zapomogę dla pogorzelców Fedka Zacharki i Fedka Onuszka w Łazach — do Wydziału krajowego.

2393. L. s. 3363. Gmina Wołosianka pp. Oleśnickiego o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2294. L. s. 3364. Gmina Horodyszcze p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2395. L. s. 3365. Gm. Dachnów p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2396. L. s. 3366. Gm. Byków p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2397. L. s. 3367. Gmina Nowosiółki p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2398. L. s. 3369. Kazienkowa Józefa, wdowa po naucz. lud. w Szczepanowie p. p. Götza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2399. L. s. 3370. Konowalec Marya, nauczycielka w Zaszkowie p. p. Merunowicza, o policzenie 11 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2400. L. s. 3376. Zwierzchność gminy Jasień pow. Kałusz pp. Z. Tarnowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

2401. L. s. 3377. Wydział powiatowy w Samborze pp. Sozańskiego, o wyjednanie wyższego wynagrodzenia za podwody dla urzędników lub wojska — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW. p. komisarza rządowego w sprawie stawianych przez Rząd krajowy trudności na komorze od Królestwa Polskiego kilkunastu gminom powiatu tarnobrzeskiego przy przewożeniu drzewa opałowego.

Od wielu lat był w gminach powiatu tarnobrzeskiego poza Sanem zwyczaj zaopatrywania się w drzewo opałowe z zagranicy tj. z Królestwa Polskiego. Ludność gmin: Witkowice, Orzechów, Pniów, Wrzawy, Radomyśl, Żabno, Wola rzęczycka, Dąbrowa rzęczycka, Kępa rzęczycka, Rzęczyca okrągła, Rzęczyca długa, Brandwice, Jastkowice, Musików, Księże kolano etc. etc. przewoziły drzewo za biletami rosyjskimi, które dostawały na komorze i korzystały z taniego opału, jak również z bliskiego oddalenia lasów zagranicznych. Granica tamże jest sucha.

Jaki powód skłonił Władzę, dotyczącą do zabronienia przewożenia drzewa z tamtejszych okolic — do Królestwa należących, to chyba tem tłómaczyć się daje, ażeby taniość takowego nie robiła konkurencyi w

zbyciu prywatnym właścicielom z tej strony granicy. Podobne zarządzenie Władz w naszym kraju oburza ludność, a że dzieje się to na granicy sąsiedniego państwa rosyjskiego, podkopuje także ludność pod względem narodowym, oprócz tego naraża ją tak co do ceny drzewa jakoteż i odległości, na kolosalne z tego tytułu szkody, z uwagi że drzewo wskutek trzebienia rabunkowego u naszych prywatnych właścicieli musimy płacić drogo. Wobec tego zapytają podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego:

1. Czy mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu dotyczących organów urzędowych?

2. Co zamierza uczynić, ażeby ludność tam oburzoną i skrzywdzoną podobnem zarządzeniem, uspokoić.

3. Czy i kiedy uzna za stosowne cofnąć owe zarządzenie, ażeby dać możność kilkunastu gminom, opasanym z jednej strony rzeką Sanem a z drugiej Wisłą, korzystania jak przedtem z taniości i blizkości położonego lasu.

Lwów, dnia 22. października 1903.

Interpelujący:

Krempa w. r.

Bojko, Stapiński, Korol, Glidziuk, Szajer, Szponder, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Skołyszewski, Kramarczyk, Potoczek, Barwiński.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie kreowania posady lekarza okręgowego w Ołpinach powiat Jasło.

Gmina Ołpiny p. Jasło odniosła się przed rokiem do Wydz. kraj. z prośbą o kreowanie posady lekarza okręgowego w Ołpinach, ale dotychczas niema żadnej wiadomości, czy i co w tej sprawie Wydz. kraj. zarządził. Że w Olpinach potrzebny lekarz okręg., to nie ulega wątpliwości. Położone zdala od miast, a otoczone kilku znaczniejszemi gminami, nadają się Ołpiny jako środowisko, na znaczniejsze targi i jarmarki. Od starań o targi wstrzymuje je właśnie brak lekarza. Obecnie sprowadził się tam wolnopraktykujący lekarz dr. Łopaczeński, ale dla braku dostatecznego utrzymania, zapowiada odjazd w niedługim czasie, ku wielkiemu żalowi ludności i ze szkodą dla stosunków zdrowotnych. Już ta okoliczność, że dr. Łopaczeński uznał Ołpiny za właściwe na siedzibę lekarza i że dotychczas znalazł tam, jako wolno praktykujący lekarz — choć niedostateczne — utrzymanie, wskazuje, że w Ołpinach potrzebny lekarz, a płaca przeznaczona dla lekarza okrg. ułatwi mu i utrwali egzystencyę.

Nie wątpimy, że Wydz. kraj. rozpatrzywszy stosunki, przystąpi do kreowania tej posady, ale tymczasem wobec długiej zwłoki z odpowiedzią na podanie gminy Ołpin, zapytujemy:

W jakiem stadyum znajduje się sprawa kreowania posady lekarza okręgowego w Ołpinach powiat Jasło?

Lwów, dnia 22. października 1603.

Interpelant:

Jan Stapiński w. r.

Krempa, Bojko, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Barwiński, Staruch, Barabasz, Tomaszewski, E. Michałowski, Mogilnicki, Ostapczuk, Huryk, Bujnowski.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do W. P. Kominiarza rządowego o ułaskawienie Franciszka Gajewskiego z Osieka pow. Jasło od kar wojskowych.

Franciszek Gajewski z Osieka pow. Jasło, wyemigrował w wieku popisowym do Stanów Zjednoczonych Ameryki półn., aby dopomódz rodzinie. Przebywał tam cztery lata i zaoszczędził tyle, że oczyścił gospodarstwo ojcowskie z długów, spłacił części spadkowe reszcie rodzeństwa i w r. 1900 powrócił do wsi rodzinnej na gospodarstwo. Tu aresztowano go jako zbiega, przetrzymano 10 dni w areszcie, a następnie uznany za zdolnego do służby wojskowej, został przydzielony do 57. pp. w Tarnowie, gdzie też dotychczas służbę wojskową odbywa. Z dniem 1. października 1903 ukończył 3-letnią służbę, ale teraz zatrzymano go nadal na czwarty rok za karę.

Zważywszy, że Franciszek Gajewski nie dla przyjemności, ani nie przez niedbalstwo zaniedbał przepisanego stawiennictwa wojskowego, lecz że stosunki majątkowe były tego przyczyną;

Zważywszy, że tenże Gajewski, wzorowem pełnieniem obowiązków wojskowych — jest podoficerem starszym — złożył dowody, iż od powinności nie chciał się uchylić;

Zważywszy, że gospodarstwo całe leży odłogiem z braku gospodarza-właściciela, zapytujemy JW. Pana Komisarza,

czy zechce uczynić, co należy, aby Franciszkowi Gajewskiemu uciążliwą i rujnującą go majątkowo karę nadsługiwania czwartego roku darowano i ze służby wojskowej, czem rychlej uwolniono.

Lwów, dnia 22/10 1903.

Interpelujący:

Jan Stapiński w. r.

Krempa, Oleśnicki, Bojko, Korol, Bohaczewski, Barwiński, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Huryk, Mogilnicki, Buunowski, Tomaszewski, Romanowicz i E. Michałowski.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do JE. Namiestnika.

1. Kiedy nareszcie spełni Dyrekcya poczt i telagrafów obietnicę daną Zwierzchności gminy Zabłocie, iż otworży tamże urząd pocztowy, względnie filię urzędu pocztowego w Żywcu.

2. W jakim stanie rokowań, czy przygotowań znajduje się sprawa otwarcia szkoły średniej (realnej) w Żywcu.

3. Czy wiadomo J. Ekscelencyi, że pomieszczenie biur c. k. Starostwa w Żywcu jest tak fatalne, iż w wysokim stopniu utrudnione jest urzędowanie. Biuro weterynarza powiatowego mieści się w jednej celi, bo inaczej nie można takiego lokalu nazwać, z biurem lekarza powiatowego.

Czy nie uznaje J. Ekscelencya za konieczne postarać się o wybudowanie stosownego gmachu rządowego dla pomieszczenia Starostwa.

W obecnych warunkach trudno wymagać od funkcyonaryuszów starostwa, aby mogli wydatnie pracować w takich, jak są zakamarkach i z pewnością to się także przyczynia do ogromnych zaległości w czynnościach urzędowych.

We Lwowie, dnia 22/10 1903.

Interpelant:

Jan Stapiński.

Krempa, Oleśnicki, Bojko, Korol, Bohaczewski, Barwiński, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Ostapczuk, Huryk, Buynowski, Tomaszewski, Romanowicz, E. Michałowski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

P. Roman Potocki, z powodu śmierci matki swej, prosi o urlop do końca sesyi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Przed przejściem do porządku dziennego, zażądał głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. Oleśnicki. Imenem towaryszіw moich maju czest zainterpelowaty p. peredsidatela komisyi szkilnoj, abo jeho zastupnyka i postawyty do neho zapytanie, koły komisya szkilna ukińczyt swoi narady nad widosłanem do nij sprawozdaniem w sprawi zasnowania ruskoj gimnazyi w Stanisławowi i koły sprawa taja może buty na poriadku dnewnym postawłena. Diłaju tak dla toho, bo na moje zapytanie w sim samym peredmiti oderżawiem zapownenie, szczo se nastupyt w najkorotszym czasi. Wprawdi w mežyczasi zajszow wypadok, szczo dostojnyj kniaź Czartoryski zanemih i ne mih braty uczasty w obradach komisyi, odnakoż dumaju, szczo funguje jebo zastupnyk, a na wsiakij sposib jest organ, kotryjby tuju dijalnist prowadyw i z toj pryczyny pidnoszu siu interpelacju z tym bilszym natyskom, szczo domahanie nasze o merytoryczne załahodżenie seji sprawy jest riszucze, a z druhoji storony dumaju, szczo sytuacja jest tak jasna, szczo sprawa taja dla komisyi żadnych ne bude peredstawlaty trudnosty.

Marszałek. Ponieważ p. ks. Czartoryski i p. Tarnowski nieobecni są na sali na podstawie udzielonego im urlopu, przeto zawiadomię ich o wniesionej przez szanownego posła interpelacyi.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu p. Stapińskiemu.

P. Stapiński. Mam zaszczyt zapytać JE. p. Jaworskiego, jako prezesa komisyi dla reformy wyborczej, dlaczego od dłuższego czasu nie raczy zwołać posiedzenia tej komisyi. Na cały przeciąg sesyi były wszystkiego 2 posiedzenia, konstytuujące i drugie, na którem rozpoczęto dyskuye nad sprawą. Od tego czasu minęły 2 tygodnie, a posiedzenie komisyi ani razu się nie odbyło. Ponieważ nam zależy na tem, aby przecież Sejm wydał swą opinię w sprawie dla nas nadzwyczaj piekącej i aktualnej, aczkolwiek wiemy już naprzód, jaka jest w tej sprawie opinia, to chcielibyśmy dotrzeć do jakiegoś załatwienia sprawy i dlatego proszę JE. p. Jaworskiego o poinformowanie, na kiedy zamierza zwołać posiedzenie komisyi.

JE. p. Apolinary **Jaworski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

JE. p. **Jaworski.** P. Stapiński uprzedził mnie, gdyż właśnie zamierzałem na dziś lub jutro zwołać posiedzenie komisyi; zależeć to będzie jednak od czasu, jaki będzie nam dany do dyspozycyi; stanie się więc według życzenia p. Stapińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany Art. 9. ustawy kraj. z dnia 23. maja 1895. Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. (**All. 436**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę odesłanie sprawozdania tego do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie u Rządu soli dla bydła po cenach produkcyi.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szajer.

(**Głosy:** Nie ma go na sali).

Marszałek. W takim razie i przy następnych punktach porządku dziennego prawdopodobnie także go nie będzie.

(**Wesołość**). Wobec tego, usuwam punkty:

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie u Rządu soli dla bydła po cenach produkcyi.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o reformę taryfy adwokackiej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w Staromieściu, Nowej Wsi Zaczerskiej, Terliczce albo Łukawcu nad rzeką Wisłokiem.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w przedmiocie ograniczenia ćwiczeń wojskowych rezerwistów.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o ustanowienie w gminie Świlczy przystanku dla pociągów osobowych.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy.

Przystępujemy do punktu 8.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1902. (**All. 437**).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1902 do 30. listopada 1902 r.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w Rubr. X. preliminarza na rok 1905 wziął pod rozwagę wyższe subwencyonowanie poszczególnych gałęzi gospodarczych na rzecz Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa Kółek rolniczych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił kroki w celu wyjednania od c. k. Rządu wydatniejszych subwencyi na cele rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. ks. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme: Sprawy pidlahajuczi pid departament III. Wydiłu krajewoho, imenno sprawy hospodarstwa krajewoho sut tak ważni, szczo jesłyby ony tilko należyto buły prowadżeni, pylnowani i nadzorowani, mohłyby sia staty prawdywym błohosławeństwom dla kraju. Osobływo si najnyzszi, si najbidnijszi werstwy ludnosty naszoj otrymałyby sposib do żytia, bułyby w stani znesty nadmirno tiażki tiahari i ne potrebowałyby, ani z hołodu puchnuty, ani wtikaty w świt za hory i za more. Na żal odnak tak ne jest i se spowodowało mene nyni pry sej nahodi zabraty hołos. Ja ne budu tutka kożdoji toczki osnowno roztriasaw; mnoho z sych spraw wże pry inszoj sposibnosty osnowno zistały obhoworenych. Ne budu poruszaw rentowych osil i biur poserednyctwa praci, szczo do kotrych swoje wyra-

źne stanowyszcze zaznaczyły wże wymownijszi moi towariszy klubowi, jak ne mensze i ciłyj narid ruskij czerez tysiaczy petycji; protestiw, wicz i zboriw, a ditknu łysze 4 toczky a imenno:

1) sadiwnyctwa
2) regulacyi rik i melioracyi pil
3) spiłok oszczadnosty i
4) naszych towarystw hospodarskych.

Szczo do sadiwnyctwa, to piśla mene 3 sut czynyky, kotriby mohły sprawu siu napered pipchnuty, a to duchoweństwo, uczytelstwo i zwerchnosty hromadzki. Szczo duchowenstwo wełyki w sij sprawi może widdaty prysłuhy, zrozumiw to minister rilnyctwa w Uhorszczyni, kotryj rozporiadyw, szczo w Budapeszti i 3 inszych mistach Uhorszczyny maje sia widbuwaty dla mołodszych świaszczennykiw i parochiw na koszt prawytelstwa nauka praktycznoho sadiwnyctwa. Ta nauka — prawda — trewała ne dowho, wid kincia marta do 8. ćwitnia, a świaszczennykam, kotri do sej nauki sia shołosyły, wypłatyw uriad stołowej 4 K dnewno i 32 K na koszta podoroży. Ne mensze widpowidnym czynnykom jest uczytelstwo. Wże i piśla do teperisznoho zakona szkilnoho jest w seminarach uczytelskich nauka hospodarstwa; wże i piśla do teperisznych prypysiw maje pry kożdoj szkoli znachodyty sia szkiłka derew owoczewych. Odnakoż to ne wystarczaje i zanadto słabi daje rezultaty. Bo po persze, takij uczyteli takij inspektor powitowyj zaniati sut poprawnym wyrażaniem sia po polsku, a na praktyczni riczy, jak sadiwnyctwo, czasu sia ne łyszaje. Po druhe, teper do stanu uczytelskoho prynymaje sia pannoczki, kotri sadiwnyctwa żadnoho sia ne uczyły i ne mohut ludnosty toho nauczyty. Osobływo dla nauki sadiwnyctwa nadawałoby sia tak zwana powtorytelna nauka. Trebaby łysze, szczoby ona widpowidno tak dla chłopciw jak i dla diwczat buła prowadżena i szczoby widpowidni do toho buły pidrucznyky. Tohdy mołodiż do toi nauky bilszeby sia hornuła, a i frekwencya ne bułaby tak słaba, jak nyni, imenno 68% ne uczaszczajuczych na tu nauku.

Rozumije sia odnak, szczo najłuczszi zachody tak świaszczenyctwa jak i uczytelstwa na nyczo sia ne zdadut, jak ne bude poriadnoho wijta, kotryjby pylnowaw, szczoby żaden szczep, żadna hałuzka w seli ne buła znyszczena. Na żal takych wijtiw treba teper ze świczkoju szukaty. Nawit najporiadnijszoho czołowika, jak sia jeho wybere wijtom, zdemoralizujut starostwa, rady powitowi i inszi kulturni czynnyky. Jakyj to maje wpływ, to świdczyt łyst odnoho świaszczenyka z moho powitu, kotryj, JE. p. Marszałok zwołyt meni, szczo w ciłosty widczytaju (czyta):

Sława Isusu Chrystu! Wseczestnijszyj Otcze Posoł! Odnycia choczby i sam Herkules, protyw ciłoi zgrai żydowy i zdemoralizowanoi neju hromady, tut nycz ne wdije, doky własty humannymy zakonamy tomu łychu materialnomu i moralnomu ne zaradiat a imenno:

Należyt ohranyczyty selanam kredyt u żydiw na snistni artykuły, bo chłop bere pytlowanu muku, pytlowanyj chlib i t. d. i na sotky i bilsze koron, a potomu żydy licytujut grunta.

Dalsze ustawoju zaboronyty prodaż i kupno chudoby w seli, na te jest misto, tu na paru wołach żydy zarablajut i po 120 koron.

Zaboronyty nyszczeniu lisiw hromadskych, bo tu chłopci pastuchy korujut mołodu smereczynu w sotky czerez lito i prodajut tu tejszym żydam koru za bezcen za tiutiun, a starszi rubajut derewo w hromadskim lisi i prodajut, a to wełyczeznu szkodu zapodiwaje hromadi, tu sut w lisach majetky, a ony ich nyszczat. Wydiły powitowi czyslat w hromadach pry lustracyi tilko hotowi hroszi a ne starajut sia, szczoby hromada mała szczo czysłyty, ne pijde w lis lustrator podywyty sia jaki tam opustoszenia. W kincy pomohczy hromadam pobyraty surowyciu dla chudoby... Żydy na ludiach za dowhy majut w 3 sełach no 6000 koron.

Z poważaniem.

Treba dodaty tutka, szczo na moje zapytanie, szczo do zwerchnosty hromadzkoji widpowiw, szczo zwerchnist hromadzka wybrana dnia 15. marta s. r. wże pokazała swoju dijalnist w korczmi, wid rana do weczera i wid weczera do rana.

Mnoho obiciuwano sobi wid nyższych szkił rilnyczych, kotri mały na ciły wychowanie dobrych rilnykiw, kotriby wertały na swoje hospodarstwo, potrafyły wykorystaty zemlu na wsilaki sposoby i mohły służyty za wzir ciłoji ludnosty selańskoji. Na żal ti szkoły rilnyczi. podibno jak szkoły narodni, zaweły nadiji ruskoho naroda, bo po persze, nauka w nych jest teoretyczna a nauka ohorodnyctwa i sadiwnyctwa jest nedbało prowadżena; po druhe, takij ukinczenyj uczennyk bilszu maje ochotu jty na ekonoma do dwora, jak wertaty do swoho seła; po trete, systema polonizacyi panuje i tutka. Imenno wo wsich szkołach rilnyczych, nawit wo wschidnij czasty Hałyczyny, jazyk wykładowyj jest polskij. W fachowych szkołach, rilnyczoj w Suchodoli koło Korosna i tkackoji w samym Korosni ne uczat ruskoho jazyka, chotiaj

w szkoli rilnyczoj na 40 uczennykiw jest 22 otże bilsze jak połowyna Rusyniw. W tkackij szkoli nawit religiji ne uczat po rusky. Ne howorju wże o tim, szczo w szkoli rilnyczoj w Bereznycy uczennyki ne mohły do rodytełej rusyniw pysaty po rusky, ani rodyteli do nych.

P. radnyk Baranowskij pry szkołach narodnych wypomynaw meni, szczo do kursu rilnyczoho w Bałynciach koło Kołomyi jakijś tam habet, a ja wypomynaju teper debet.

Z wsich krajiw austryjskich, jak nawit sprawozdanie komisyi każe, na poły robit regulacyjnych i melioracyjnych, najbilsze upośliďżena jest Hałyczyna, a w samij Hałyczyni najbilsze upośliďżena jest wschidnia czast kraju, zasełena Rusynamy.

Może na żadnym poły derzawnoj i krajewoj hospodarky krywda wschidnoj Hałyczyny w poriwnaniu do zachidnoj ne wystupuje tak jarko, jak własne na poły regulacyi rik i melioracyi.

Na osnowi zwitu krajewoho Wydiłu o melioracyach w Hałyczyni z r. 1898 obczysłyły my, szczo po r. 1808 koszta melioracyi w zachidnoj Hałyczyni wynosyły 13,645.000 koron a w wschidnoj Hałyczyni 4, 325.000 K. otżeż $^1/_4$ czast toho, chotiaj zachidna Hałyczyna jest mensza jak wschidnia.

Z zwitu krajewoho Wydiłu z roku mynuwszoho 1902 dowidujemo sia, szczo Wydił krajewyj peredłożyw Sojmowy do uchwałenia 5 zakoniw o krajewych regulacyach i melioracyach. Z toho 4 zakony widnosiat sia do Hałyczyny zachidnoj a oden łysz do Hałyczyny wschidnoj. Koszta robit, obniatych tymy zakonamy wynosyły 15,261.000 koron, z toho na zachidnu Hałyczynu 11,461.000, na wschidnu 3,800.000 koron, znaczyt to znowu $^1/_4$ czast toho.

Tak samo na lokalni regulacyi uchwałeno tamtoho roku 137.498 koron a z toho na wschidnu Hałyczynu 15.874 koron, se znaczyt $^1/_8$ czast powtariaju $^1/_8$ czast toho.

Tak samo stoit sprawa i z derzawnym melioracyjnym fondom. Imenno w r. 1902 pryznaczeno z toho fondu 705.207 koron z toho na zachidnu Hałyczynu 435.069 koron a na wschidnu 270.138 koron.

I tut jeszcze moi Panowe try riczy hodyt sia meni pidnesty. Persze, szczo wełyki obszary tak hromad jak i poodynokych hospodariw nawit pry hostyncy w powiti dołyńskim sut duże kwasni, duże nepożytoczni i jakby brodawkamy kupynamy pokryti; a wyborci na moim sprawozdaniu posolskim żałowały sia pered mnoju, szczo nychto ne pouczaje ich, nychto ne daje im rady i pomoczy, jaki sut usłowia, szczoby można otrymaty melioracyju, szczoby hrunta kwasni poprawyty.

Dumaju, i w tim zhodiat sia wsi Panowe, szczo w perszoj linii do toho powynny buty pokłykani Wydiły powitowi, wzhladno Marszałky, boż ony lublat sia nazywaty hospodaramy powitu, a szczo to za hospodar, jesły taki riczy wydyt a żadnoj na to rady ne daje. Takoż nychto ne prystupyt w powiti dołyńskim do regulacyi Świczy, Łimnyci i Czeczwy, chotiaj tii riky straszni spustoszenia roblat w powiti dołyńskim.

Druha ricz, na kotru sia żałowaw oden uczastnyk na mojem sprawozdaniu posolskim t. j. szczo pry regulacyi Łimnyci w powiti Kałuskim, tii najnyższi robitnyki t. zw. tamari, straszno łycho sut płatni i wykorystowani, tak szczo mynuwszoho roku musiły sia chopyty strajku.

Po trete, ne zawodyt chotiaj w korotkosty zibraty i powtoryty nadużytia, kotri zajszły pry regulacyi Wisłoka i Pylnyci, o czim ja wże obszernijsze wyjasnyw w mojej nedawno tut interpelacyi.

Tam buła spiłka wodna, hospodarowała 6 czy 12 lit tak, szczo hroszi potratyła, dowhy wełyki zatiahnuła. A koły powstała nowa spiłka w marciu, to ne distała żadnych rachunkiw. Nowa spiłka wysyłaje podanie do Wydiłu krajewoho i do Namistnyctwa, ałe ani oden ani druhe, ani pary z ust ne pustyło. A szczo bilsze, oden p. Starosta pry Namistnyctwi nakłoniaw hromadu, szczoby to buło „Schwamm d'rüber". Dumaju, szczo taki riczy ne powynny maty misca.

Jeszcze odnu ricz choczu obhoworyty imenno spiłki szczadnosty, imenno systemy Raiffeisena zistajuczi pid patronatom Wydiłu krajewoho, kotrym ne odno maju tut zakynuty.

Imenno po persze neriwnomirne czysło. Wsich spiłok jest 177 — jak czytajemo w sprawozdaniu — z toho polskich $^2/_3$ a ruskich ledwo $^1/_3$ czast.

Dalsze duże chybnym okazaw sia dla nas §. 10. instrukcyi, kotryj zasnowanie spiłki Raiffeisenowskiej załeżnym robyt wid opinii Wydiłu powitowoho.

Boż rozumije sia, moi Panowe, kotra hromada zadla swoich politycznych perekonań zadla wyboriw łasky ne maje u Wydili powitowim, taka hromada spiłki Reiffeisenowskoj nikoły ne distane.

Dam na se kilka prymiriw.

Hromada Chyszewyczi powita rudeckoho w łystopadi r. 1900 podała do Wydiłu powi-

towoho prośbu o zasnowanie spiłky oszczadnosty. Na widpowid czekała hromada rik a dnia 16. łystopada 1901 pryjichaw do seła p. Dr. Stefczyk i widbuły sia zbory członiw, kotri ruczyły swoim majetkom, na nastojateliw wybrano 2 świaszczennykiw i to może było neszczastiem, szczo świaszczennikiw ruskych; 15 członiw własnoruczno pidpisało sia i zabezpeczyło spiłci 6.000 koron wkładok szczadnyczych.

A do toho jeszcze kasyer widpowidnyj złożyw w hrudniu ispyt u Lwowi i buła nadija, szczo spiłką bude pryniata pid patronat.

Tymczasom reskryptom z 17. sicznia 1902 Wydił krajewyj widmowyw zasnowania spiłky a to dla toho, szczo Wydił powitowyj z osobystoj ansy wydaw nekorystnu dla hromady Chyszewyczi opiniu.

Tak samo i hromada Wołczuchy tohoż powita.

Koły 7. lutoho 1901 podała o zasnowanie spiłky, to podanie jei łyszyło sia bez uspichu i bez widpowidy.

Odnak koły w Rodatyczach, łatyńskij świaszczennyk podaw o to samo, to spiłka do 2 tyżdni buła wże zasnowana. Ponadto distała hromada Wołczuchy widpowid, szczo pozajak jest spiłka w Rodatyczach, to spiłky w Wołczuchach ciłkom ne treba.

Tak samo zadla bezpidstawnoi i napastływoj opinii Wydiłu powitowoho widmowłeno założenia spiłky w Torkach, powita peremyskoho, w Kołokołyni, rohatyńskoho powitu, w Dulibach, w Hrabiwcy stryjskoho powitu i chtoby tii wsi hromady wyczysływ?

W Pidpeczarach, powita towmackoho, widdano kasu w ruky machera, znenawydżenoho ekswijta Łaszczuna a ostentatywno pomyneno nowoho i poriadnoho wijta z nowoju radoju, kotryj na pidstawi uchwały Rady hromadskoj założyw osobnu kasu i maw wże bilsze jak 100 członiw, odnak ne pryniatyj zistaw pid patronat Wydiłu krajewoho.

Zdaje meni sia, moi Panowe, szczo tym wsim nadużytiam i demeralizacyam należyt koneć wże raz położyty i spiłkam, kotri ne zistały pryniati pid patronat Wydiłu krajewoho a kotri harno rozwywajut sia, daty możnist jeszcze lipsze rozwywaty sia.

Dlatoho pozwolu sobi Wysokoj Pałati postawyty kilka wneskiw, czy tam rezulucyj, zmiriajuczych do zminy dejakich paragrafiw tak w instrukcyi, jak w regulaminі i w prypysach,

Imenno stawlaju wnesok, szczoby w §. 1. w toczci 3 po słowach „pidmahaty spiłky“ dodaty słowa „osnowani na pidstawi wzircewoho statutu o skilko toho zażadajut“.

W §. 2 w ustupi 3, wnoszu słowa „należnym do patronatu“ wykreslyty a na ich misce uchwałyty słowa: założenym na pidstawi wzircewoho statutu“.

Tak samo wnoszu ciłyj §. 3 opustyty.

W §. 10 wnoszu upustyty słowa „na pidstawi opinii własnywoho Wydiłu powitowoho“.

W §. 12 po słowach, „biuro patronatu podaje spiłki“ wnoszu dodaty słowa: „zasnowanym na wzircewym statuti, kotri o to budut prosyty, za zworotom kosztiw“.

W §. 18 wnoszu, szczoby dodaty słowa: „Postanowam seho paragraju obowiazani spiłky założeni na pidstawi wzircewoho statutu“, kotri korystajut z §. 22 i 24 sei instrukcyi.

W §. 24 misto sliw „pryniaty do papatronatu Wydiłu krajewoho“ wnoszu umistyty słowa „zasnowani na pidstawi wzircewoho statutu“.

Tak samo w wsich miscіach, hde jest napysano w instrukcyi imenno w §. 1, 7 i 8 wnoszu zamist sliw pid patronatom Wydiłu krajowoho umistyty słowa: „założeni na pidstawi wzircewoho statutu“.

Tak samo i szczo do prypysiw, hde wnoszu misto sliw „należat do patronatu Wydiłu krajewoho, umistyty „zistały zasnowani na wzircewim statuti“.

Jeszcze paru sliw wypadaje meni wyskazaty o cisarsko-korołewskim Towarystwi hospodaskim i o Kółkach rilniczych.

Otżeż skonstatowaty można i treba, szczo tii towarystwa rozwywajut sia duże krasno.

Rozwij toj majut oba tii towarystwa zawdiaczaty znacznym subwencyam, jaki otrymujut tak wid kraju jak i wid derżawy.

Z toj odnak pryczyny majemo prawo domahaty sia szczoby ony ne zwertały sia protyw naroda ruskoho a służyły wsim warstwam ludnosty.

Na żal odnak tak ne jest, bo ogiery i buhaji towarystw hospodarskich znachodiat sia po najbilszoj czasty po dworach a premii i subwencyi udilajut sia tym, kotri dobre sprawujut sia pry wyborach.

Wproczim wse to dużo wymowno wyskakazały tut dnia 5. weresnia s. r. pp. Stapińskyj i Huryk, a besidy pp. Brykczynskoho, Kozłowskoho a nawit i Milewskoho, chotiajem duże dobre słuchaw ich ciłkom mene ne perekonały.

Protywno, do sliw p. Stapińskoho i Huryka pozwolu sobi jeszcze szczoś dodaty.

Hołowoju c. k. Towarystwa protyw woli członiw ruskych, wybrano kologu naszoho p. Kozłowskoho, kotryj roku mynuwszoho pidniaw tak duże żmudnu praciu a piśla moho uminia nepotribnu, bo

protywe naroda ruskoho wymirenu, bo wo wschidnoj ruskoj czasty kraju pidniaw podoroż politycznu.

Pid jeho prowodom widbuła sia dnia 24. czerwnia w Towmaczy „wystawa przeglądowa bydła włościańskiego i przemysłu powiatowego“ i pry toj nahodi wyhołoszuwały sia besidy ciłkom ne ekonomiczni, ałe polityczni.

(P. **Kozłowski.** Gdzie to było?)

W Towmaczy.

Tak samo buło pidnesene nawit w waszoj czasopysy „Przedświt“, ne w tim londyńskim, ałe lwiwskim, hde z poczatkom wereśnia s. r. pry nahodi założenia składu kółka rilnyczoho w Hałyczy umiszczena jest notatka, w kotroj sia każe, szczo skłep założeno dla borby z najserdecznijszymy z 2 storon. Ne ma sumniwu, szczo tii najserdecznijszi sut, odni to żydy, a druhi to taky my „misera ruthenica contribuens plebs“.

Takoż subwencyi meży polskymy a ruskymy towarystwamy gospodarskymy powynni buty riwnomirno rozdiłeni, a toho ne ma.

Na kružky rilnyczi polski wydaje sia 32.000 K. a na rusku Proświtu 6.000 K. dla polskych towarystw kultury krajewoi 29.600 K. a Selskij Hospodar 300 K. Na wydawnyctwo czasopysej rilnyczych polskych 6000 K. ruskomu Hospodarewy nycz.

Szczo bilsze, Namistnyctwo nawit ne pozwalaje towarystwu Proświta prowadyty biura poserednyctwa praci; starostwa widmawlajut knyżoczok służbowych ruskim selanam iduczym do Nimeczczyny za zarobkom, starosta Korosteńskyj w Sokały, bez pidstawy zakazuje wicze proświtno-ekonomiczne w Żużeły, starostwo w Pidhajciach zadla błahoj pryczyny, szczo tam pidłohy ne ma, zakazuje prowadżenia skłepu w Bohatkiwciach selanci Maryi Żmud a nawit jeszcze żandarmiw nasyłaje.

Dumaju, szczo tym sposobom dałeko ne zajdemo. Zakyńte Panowe polityku zi spraw ekonomicznych, zakyńte sekaturu, zakyńte nesprawedływist', bo takim sposobom ne dwyhnemo kraju z upadku.

Z toi pryczyny my ani toho sprawozdania do widomosty pryniaty ne możemo, ani za rezolucyamy hołosuwaty ne budemo.

Stawlaju rezolucyu:

Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził zmiany instrukcyi o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, regulamin funduszu pożyczkowego i przepisów o pożyczkach w następujących kierunkach:

I. Co do instrukcyi wykonawczej.

a) by w §. 1. ust. 3. po słowach „wspomagać spółki“ dodane były słowa „założone na podstawie wzorowego statutu“;

b) by w §. 2. po ust. 3. dodane były słowa „założony na podstawie wzorowego statutu“;

c) by w §. 3. opuszczonym był ustęp 2.

d) by w §. 10. opuszczone były słowa „i na podstawie opinii właściwego Wydziału powiatowego, o którą zapytuje Bank i razem ze swym wnioskiem przedkłada Wydziałowi krajowemu“;

e) by §. 12. w pierwszym wierszu po słowach „Spółkom“ dodane były słowa „założonym na wzorowym statucie, które o to prosić będą za zwrotem kosztów“;

f) by przy końcu §. 18. dodane były słowa: „Postanowieniu tego §. mają poddać się spółki do Patronatu Wydziału krajowego nienależne a z korzyści w §§. 12. i 14. przyznanych korzystające;

g) by w §. 24. w pierwszym ustępie po słowach „spółki“ zamiast słów „przyjęte do Patronatu Wydziału krajowego“ włożone były słowa: „założone na wzorowym statucie“;

II. Co do regulaminu.

a) by w §. 1. w przedostatnim wierszu zamiast słów „pod Patronatem Wydziału krajowego“ wstawione były słowa: „założonym na wzorowym statucie“;

b) w §. 7. i w §. 8. na wstępach do tych §. te same słowa, jak pod a) w ten sam sposób były zastąpione.

III. Co do przepisów o pożyczkach.

a) by w §. 1. w ostatnim wierszu po słowach „które“ zamiast słów „należą do Patronatu Wydziału krajowego“ wstawione były słowa: „zostały założone na wzorowym statucie“.

Ja skinczyw.

P. **Brykczyński.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Brykczyński.

P. **Brykczyński.** Wysoka Izbo!

Jako wiceprezes Towarzystwa gospodarczego muszę w kilku słowach odpowiedzieć p. ks. Bohaczewskiemu i to odpowiedzieć, cytując cyfry, o których się łatwo może przekonać ze sprawozdań Towarzystwa rolniczego, które są przecież każdemu dostępne.

Powiedział szan. p. Bohaczewski — i tu zupełnie podzielam jego zdanie, — że de-

partament III. to może najważniejszy z departamentów Wydziału krajowego. Ale pozwolił sobie dodać, że wtenczas byłby ten departament jednym z najważniejszych, gdyby był dobrze prowadzony i dobrze nadzorowany.

Pozwolę sobie być zupełnie przeciwnego zdania. Według mego zdania, były p. marszałek a teraźniejszy namiestnik, kiedy został marszałkiem i rozdzielał departamenty pomiędzy członków, ktorych ta Wysoka Izba wybrała, miał szczęśliwą rękę, kiedy departament III. oddał temu, który go dziś prowadzi a to dlatego, proszę Panów, że prowadzący dziś departament III. nie tylko jest nam wszystkim znany jako człowiek wysokiej nauki, wielkiej pracowitości, ale pod względem gospodarczym ma bardzo wielką praktykę, bo od lat dwudziestu kilku był jednym z najbardziej czynnych członków komitetu towarzystwa gospodarczego.

Możeby ks. p. Bohaczewski zechciał zajrzeć do prac jego, możeby zechciał zadać sobie nieco trudu i przeczytać te ważne referaty, które dzisiejszy szef III. departamentu w imieniu Towarzystwa gospodarczego, czy do władz krajowych, czy rządowych wysyłał.

Ma on jeszcze tę wysoką zaletę, że nie cięży na nim ten grzech pierworodny nie jest nawet „wysoko urodzonym“ a więc, zdaje mi się równą opieką otacza tak większą, jak i mniejszą klasę.

Jako fachowy rolnik ograniczę się w mojem przemówieniu tylko do rolniczej kwestyi.

P. Bohaczewski podniósł tu zarzut co do sadownictwa. Powiedział, że rzecz ta cała jest źle prowadzoną, że niema wykładów osobnych dla księży i nauczycieli ludowych i że wskutek tego, ludność nasza, dla której sadownictwo jest bardzo ważną rzeczą, wielką ponosi szkodę.

Ale tak proszę Panów nie jest. Towarzystwo gospodarskie urządza wykłady sadownicze; nauczyciele ludowi nietylko są o tych wykładach zawiadamiani i wzywani, ażeby na te wykłady uczęszczali, ale otrzymują subwencye, aby mogli w takich wykładach sadowniczych uczestniczyć.

A któż zabrania parochom, ażeby mogli również uczęszczać na te wykłady. To się przecież w sekrecie nie dzieje; czas i miejsce tych wykładów ogłasza się na parę miesięcy naprzód i jeśli tylko chcą brać udział, mogą uczestniczyć w tych wykładach.

Czy n. p. nie jest to zasługą Wydziału krajowego, że chcąc umorzebnić ludności naszej, ażeby o ile możności, za najtańsze pieniądze mogła dostać szczepków, założył znacznym funduszem zakład sadowniczy w Zaleszczykach, który w b. r. a nawet już zeszłego roku doprowadził do tego, że tysiące i tysiące szczepków są do sprzedania i za tak liche pieniądze, że ze wszystkich stron kraju słychać żal na to, że ten zakład zaleszczycki taką konkurencyę robi ogrodnikom, iż wytrzymać nie mogę, ponieważ szczepek najlepszego gatunku ze ślicznemi koronkami z zakładu zaleszczyckiego kosztuje 25 do 30 ct!

Czy nie jest to zasługą Wydziału krajowego, czy nie jest to zasługą departamentu III?

Mówiąc o tej kwestyi sadowniczej, szan. przedmowca wmieszał także kilka innych kwestyj, które, mnie się zdaje, do sprawy tej tak zupełnie nie należą. Że n. p. wójci nie są porządni, temu w każdym razie departament III nie jest winien. Cytował następnie list jakiegoś znajomego przyjaciela, który żądał, ażeby zaprowadzono ustawę, zabraniającą żydom sprzedawać i kupować bydło po wsiach; — nie wiem, czy to jest rzecz praktyczna i do przeprowadzenia.

O tej kwestyi sadowniczej więcej mówić nie będę.

Zwrócę się do tego ciężkiego zarzutu, jaki szan. mowca uczynił, Towarzystwu gospodarskiemu. Przemawiać będę w imieniu galic. Towarzystwa gospodarskiego, które właśnie część ws chodnią kraju, która, zdaje się, szan. mowcę najbardziej obchodzi, ma w swojej fachowej opiece i pozwolę sobie zacytować niektóre cyfry.

Powiedział szan. mowca, że subwencye, które naturalnie są podporą naszego Towarzystwa, tak jak wogóle wszystkich towarzystw gospodarskich, — niesprawiedliwie są rozdzielane między większe i mniejsze warstwy ludności.

Jeżeli kto taki ciężki zarzut podnosi, to powinien przecie mieć jakąkolwiek podstawę.

Ja się nawet dziwię, że poseł włościański i znacznej inteligencyi, jak szan. poseł Hurik powiedział coś, co z pewnością teraz żałuje, bo mógł się przekonać łatwo, że powiedział przypadkiem nieprawdę.

Proszę Panów! Stacye buhajów, o których on właśnie mówił, są oddawane, jak twierdził ludziom nieodpowiednim, którzy pu-

szczają je zamiast raz, kilka razy dziennie. Tego nie przeczę, być bardzo może.

Ale szan. p. Bohaczewski daruje, jeżeli Towarzystwo gospodarskie założyło te stacye, które jedynie włościanom służą i jeżeli dodaje do dozoru tych stacyi dwóch ludzi, to oni nie mogą w każdej chwili asystować.

Zarzut, że się te stacye oddaje temu, który głosował za p. X. lub Y. do Sejmu lub Rady powiatowej, że dajemy temu, który jest szczerym patryotą jest nieusprawiedliwionym, my się z tem nigdy nie liczymy.

Owszem prosimy, staramy się o pomoc szan. duchowieństwa, bo jesteśmy tego zdania, że to jest jego obowiązkiem, ażeby nam w tym kierunku pomagało i jeśli chce, może nam pomagać.

Słusznie powiedział szan, mowca, że obory zarodowe wielkie oddają usługi włościanom. Skoro już jestem przy oborach zarodowych pozwolę sobie zacytować cyfry. Mamy niestety tych obór mało, bo nie mamy pieniędzy, żeby ich więcej zakładać.

Mamy obecnie w kraju, razem już z założoną w tym roku oborą, jedenaście obór zarodowych.

Jak się szanowny ks. ojciec z alegatów sprawozdania może przekonać, te obory włościańskie sprzedały do tej chwill za 60370 koron.

Jeżeli w jedenastu wsiach z jednego tylko kierunku gospodarstwa wpłynęło do chłopskiej kieszeni 60300 koron, dzięki pracy tych towarzystw gospodarskich, może to nie jest zasługą tych towarzystw?

Mnie się zdaje, że każdy, który cokolwiek w tej kwestyi się rozumie, musi wiedzieć, że zmiana lichego nędznego stanu hodowli, jaka była przed laty kilkudziesięciu w naszym kraju, że podniesienie tego stanu hodowli wymaga pieniędzy i czasu. To żadnej nie ulega kwestyi, a my dopiero od lat 10 mamy subwencye od rządu i kraju takie, które celowi temu choć w drobnej części odpowiadają.

Pozwolę sobie zacytować jeden, może drastyczny przykład. Kiedy p. hr. Branicka, jedna z bardzo majętnych właścicielek z tamtej strony granicy potrzebowała zakupić bydło do swoich obór, wysłała do Towarzystwa gospodarskiego swojego rządcę i weterynarza z prośbą, ażeby u nas zasięgnęli wiadomości, gdzie takiego bydła dostać można, a to dlatego, że była w przeszłym roku w Szwajcaryi i przekonała się, że ceny są tak wygórowane, stosunki klimatyczne pomiędzy krajem a Szwajcaryą są tak różne, że wolałaby u nas to bydło zakupić, niż tam.

Wskazaliśmy te źródła, a jakie to było źródło: obory zarodowe włościańskie n. p. w Kamiennej, w Haczowie, w Odrzechowie i tam też to bydło zakupione zostało dla skarbu, który pieniędzy nie żałował i za sztukę płacił od 300 do 400 złr.

Robimy przecie co możemy i jaki taki skutek się okazuje.

Co do rozdziału tych subwencyi, to może się o tem szan. p. Bohaczewski takze przekonać z naszych aktów i w tej mierze pozwolę sobie Wysokiej Izbie zacytować fakt, który zdaje mi się na korzyść tego naszego Towarzystwa przemawia.

My musimy wszyskie rachunki odsyłać corocznie do ministerstwa rolnictwa i możecie Panowie być przekonani, że się je tam z największą ścisłością i dokładnością bada i gdyby się tylko znalazła jakaś zaczepka, toby nam z pewnością ani centa nie dano.

Przed trzema laty przychodzi do nas reskrypt od min. rolnictwa którym Panom mogę służyć, w którym wyraźnie jest powiedziane: ponieważ od szeregu lat galic. Towarzystwo gospodarskie przy składaniu rachunków przedkłada nam wszystkie alegata i nie było ani jednego wypadku, ażebyśmy jakikolwiek zarzut uczynić mogli, zwalniamy Towarzyswo od przesyłania alegatów i prosimy przysyłać nam tylko rachunki.

Tylko w razie potrzeby, jeżeli w jednym lub drugim dziale będziemy potrzebowali alegatów, to ich osobno zażądamy.

To proszę Panów, zdaje mi się, jest wskazówką, że to Towarzystwo przecież coś robi i tak źle znowu, jak o niem p. Bohaczewski mówił, nie jest.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze parę słów dodać co do rozdziału subwencyi między mniejszą a większą własność. Tu przytoczę cyfry, o których w każdej chwili Panowie łatwo przekonać się mogą.

To są cyfry, o których możecie się Panowie każdej chwili z aktów przekonać.

Co się tyczy subwencyi dla włościan, to zrobiłem wyciąg za czas od r. 1892 do roku 1901 t. j. przez ten czas, kiedy subwencye nasze nabrały już jakiejś doniosłości bo są już dość duże, ażeby z niemi coś można zrobić.

Otóż subwencye te wynosiły:

dla zakupna obór zarodowych gminnych 35.981 złr., dla zakupna buhajów 110677 złr., dla utrzymania tych stacyi 133493 złr., dla

zakupna buhajów takich, które my kupujemy albo Rady powiatowe 16000 złr., na premie na wystawach 36993 złr., więc razem na cele włościańskie wydaliśmy 333144 złr.

Dla większej własności zaś wydaliśmy w tym samym czasie 55845 złr.

Widocznie więc Towarzystwo gospodarskie krzywdy tej mniejszej własności nie wyrządza.

Na tem kończę. (**Brawa.**)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** P. Brykczyński odparł zarzuty p. ks. Bohaczewskiego w sprawie subwencyi i dowiódł, że subwencye te rozdziela Towarzystwo gospodarskie pomiędzy wszystkie warstwy społeczne, zajmujące się rolnictwem, że też w pierwszym rzędzie uwzględnia warstwę włościańską.

Z mej strony muszę odeprzeć inny zarzut p. ks. Bohaczewskiego, podany z przytoczeniem faktów nie odpowiadających istotnemu stanowi rzeczy, mianowicie zarzut, jakobym wprowadził politykę do zakresu działania Towarzystwa gospodarskiego.

Mogę szanownego p. ks. Bohaczewskiego zapewnić, że nietylko takiej polityki do zakresu działania Towarzystwa nie wprowadziłem, ale mógłbym mu nawet na podstawie faktów dowieść, że zawsze się usilnie starałem i staram, ażeby polityka do zakresu działania tego Towarzystwa nie wchodziła.

Jako dowód na swoje twierdzenie przytoczył p. ks. Bohaczewski fakt, że prezesem Towarzystwa Gospodarskiego jest człowiek, który rozpoczął walkę z narodem ruskim. Faktycznie prostują że walki z narodem ruskim jako takim nigdy nie prowadziłem i nigdy nie powiedziałem nic takiego, coby mogło niemile dotknąć naród ruski jako taki, co jednakże nie przeszkadza temu, że zapatrywań niektórych posłów i stronnictw ruskich nie podzielam i z zapatrywaniami temi, nie zaczynając wcale walki z całym dla mnie sympatycznym narodem ruskim, spierać mi się wolno.

Skonstatować też muszę, że służąc Centralnemu komitetowi i biorąc udział w pracy organizacyjnej nie dążyłem wcale do ujemnego celu, do zwalczania Rusinów, pomiędzy którymi urosłem i dla których mam szczerą życzliwość, ale starałem się osiągnąć cel wyłącznie dodatni, a mianowicie zorganizowanie sił polskich, którego mi Rusini za złe wziąć nie mogą, bo przecież sami są zorganizowani.

Do Towarzystwa Gosdodarskiego jednak ani to, ani żadna akcya polityczna przystępu nie znalazła.

Mimoto powiedział szanowny p. ks. Bohaczewski, że wskutek tego, że ja zostałem prezesem Towarzystwa gospodarskiego polityka weszła do zakresu działania tego Towarzystwa.

Otóż w odpowiedzi na ten zarzut mogę tylko zapewnić, że pod tym względem są dla nas wskazówką słowa ks. Adama Sapiehy, który jako prezes Towarzystwa gospodarskiego wyraźnie powiedział, że polityka do zakresu działania tego Towarzystwa nie należy, że przeciwnie należy ją stamtąd wykluczyć, że Towarzystwo powinno stanowić wspólny teren dla zgodnej akcyi obu narodów i wszystkich stronnictw politycznych, że wreszcie do Zarządu tego Towarzystwa mogą należeć także ludzie, którzy się zajmują polityką, że jednak tej polityki do tego Towarzystwa wprowadzać nie powinni.

P. ks. Bohaczewski zarzuca, że prezesem Tow. gospodarskiego jest poseł, który bierze udział w życiu politycznem.

A cóżby powiedział poseł ks. Bohaczewski, gdybym ja odpłacając się równą miarą zarzucił ks. Bohaczewskiemu, że on będąc również posłem, należy przytem do „selskiego hospodara“ i że na tem towarzystwie wyciska polityczne piętno.

Jeżeli więc do „selskiego hospodara“ mogą należeć i należą posłowie ruscy, to niechże będzie wolno do Towarzystwa gospodarskiego należeć Polakom i Rusinom, obdarzonym mandatami poselskimi, — pod tym jednak warunkiem, że polityki do tego Towarzystwa wprowadzać nie będę. (**Brawa**).

Jakiż dowód przytoczył p. ks. Bohaczewski na to, że ja prowadzę politykę w Towarzystwie gospodarskiem?

Oto ten, że byłem na wystawie przeglądowej w Tłumaczu.

Prawda. Byłem na wystawie przeglądowej w Tłumaczu razem z p. Brykczyńskim, wiceprezesem Towarzystwa gospodarskiego. Byłem tam i rozdawałem premie i medale wielu ruskim włościanom, z którymi mówiłem po rusku.

Dalszym dowodem politycznej działalności Towarzystwa ma być, że w Tłumaczu bankiet Towarzystwa gospodarskiego, na którym i inni i ja mieli rzekomo wygłaszać polityczne mowy i to jest jeden jedyny fakt, który jest podstawą zarzutów posła Bahaczewtkiego.

Otóż prostuję faktycznie, że żadnego bankietu Towarzystwa Gospodarskiego nie było, że był tylko prywatny obiad u p. Bohdanowicza, prezesa Tłumackiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego, który się cieszy wielkim mirem pomiędzy ludnością i polską i ruską w powiecie tłumackim.

Na obiedzie tym żadnych mów politycznych nie słyszałem, co do mnie zaś, na nim ani jednego słowa o polityce nie powiedziałem.

Swoją drogą nie spodziewałem się, że z obiadów prywatnych, dzięki p. Bohaczewskiemu — będę musiał zdawać sprawę przed Wysoką Izbą. (Brawa). (Wesołość),

Otóż ten obiad jest według p. ks. Bohaczewskiego kryteryum, wedle którego ma się oceniać działalnosć Towazzystwa gospodarskiego!

Co się tyczy subwencyi, to nie chcę tu znowu powtarzać rzeczy Izbie znanych i proszę tylko p. Bohaczewskiego, ażeby przeglądnął pozycye budżetu Towarzystwa, które mam przed sobą.

Nie będę więc wchodził w szczegóły i bardzo prędko, stylem telegraficznym objaśnię nasz budżet.

Otóż subwencyi udzielono szkole chmielarskiej w Staremsiole, instytucyi przynoszącej korzyści nietylko większej własności, ale i włościanom, którzy coraz więcej zajmują się kulturą chmielu.

Towarzystwo stara się, ażeby było jeszcze więcej tych włościan, zajmujących się uprawą chmielu i ażeby w naszym kraju kultura chmielu i jego jakość wobec zagrażającego bojkotu organizowanego przez producentów sudeckich się podniosła.

Dalsza pozycya: Szkoła ogrodnicza we Lwowie.

Nie zaprzeczy ks. Bohaczewski, że leży w interesie włościan, by nastąpiło pewne ujednostajnienie hodowanych owoców i postęp w ogrodnictwie.

Nie zaprzeczy również, że w szkole tej uczy się młodzież należąca do najuboższych warstw społecznych.

A dalej: Stypendya naukowe leśne. Proszę się popatrzyć na nasze lasy gminne i stwierdzić, jak je zaniedbano i zniszczono. A więc znajomość leśnictwa leży również w interesie ludności włościańskiej.

A teraz przystępuję do kursów weterynaryi i kucia koni.

Czy włościanom na tem nie zależy, ażeby konie były dobrze podkute i by kucie koni mogło się odbywać bez kaleczenia tych koni.

A potem wędrowne odczyty rolnicze. Na nie przecież uczęszczają prawie wyłącznie tylko włościanie i małomieszczanie. Włościanie korzystają również z wydatków na produkcyę roślin, ogrodnictwo i sadownictwo.

Towarzystwo sprzedaje więcej aniżeli $^3/_4$ szczepów włościanom.

Za subwencyę na zakupno nasienienia lnu i konopi sprzedaje się nasiona po zniżonej cenie wyłącznie włościanom.

Na próbne uprawy nasion i zbórz daje komitet 10.500 K a dawać będzie 12.000 K. Kółkom rolniczym, które przeprowadzają uprawy na gruntach włościańskich.

Co się tyczy podniesienia chowu bydła rogatego, to nikt nie zaprzeczy, że podniesienie tego chowu wpływa przecież bardzo korzystnie na gospodarstwo wiejskie.

Świadczą o tem utrzymywane przez Towarzystwo obory gminne.

Co się zaś tyczy chowu owiec, to i ten ma bardzo doniosłe znaczenie szczególnie dla ubogich okolic górskich, w których włościanie nie są w stanie trzymać krów.

Podniesienie hodowli drobiu, to dla włościan źródło znacznego dochodu.

Przynosi im też korzyść zakład wylęgania ryb w Oparach.

Zakłada się bowiem i melioruje stawki gminne dzięki pomocy biura melioracyjnego Wydziału krajowego, w których gospodarstwo rybne jest dobrze prowadzone. A przecież włościanom zależy na tem, ażeby tanio dostali do tych stawków narybek.

Że wydatek na podniesienie pszczelnictwa leży prawie wyłącznie w interesie ludności wiejskiej, tego także p. ks. Bohaczewski nie zaprzeczy.

Myślę też, że dowiodłem, że komitet popiera przedewszystkiem interesa włościan, z tego jednak nie wynika, ażeby ten komitet miał obowiązek zaniedbywania interesów większej własności ziemskiej, albo interesów robotników.

Interesa te bowiem mają wiele punktów stycznych i stoją ze sobą w najściślejszym związku, bo jeżeli upadnie większa własność, i nie będzie się mogło rozwinąć intensywne gospodarstwo, wówczas pogorszy się także znacznie stan robotników, którzy nie znajdą sposobności do pracy, a że podniesienie dochodu większej własności łączyć

się będzie w naszym kraju z lepszem wynagrodzeniem robotników i sług, stąd wynika, że jest również obowiązkiem Towarzystwa w interesie nie prywatnym, ale publicznym otaczać także opieką i większą własność i że nie wolno mu żadnej zajmującej się rolnictwem warstwy gospodarczej w działaniu swojem pominąć. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski

P. **Stojałowski** Wysoka Izbo! Sprawozdanie z czynności departamentu III. jest ze wszystkich sprawozdań dla nas najważniejsze, gdyż tyczy się spraw gospodarskich i ekonomicznych, które obchodzą tak gospodarzy większych, jak i mniejszych a tych interesa przedewszystkiem w tym Sejmie powinny być zastępowane i bronione.

Wskazuje to jednak na niedobrą atmosferę w naszym kraju wogóle i w tym Sejmie, że gdy przychodzi do dyskusyi nad taką sprawą, całkiem praktyczną, dyskusya zamiast się rozwijać w praktycznym kierunku, schodzi na pole polityczne.

Nie zaprzeczam, że być może niejedno w działaniu Towarzystwa gospodarskiego, co może dawać włościanom powód do pewnych zażaleń i jeślibym nie poszedł tak daleko, jak ks. Bohaczewski, to jednak ośmieliłbym się tyle powiedzieć, że włościańskie sprawy nie są popierane z taką usilnością, jakiejby się w interesie nietylko już włościaństwa, ale i całego kraju można domagać.

Dowodem tego jest samo sprawozdanie.

Działalność Towarzystw krakowskiego i lwowskiego w każdym razie wydatniej bywa popieraną, aniżeli działalność Kółek rolniczych. A Kółka rolnicze według sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi są towarzystwami przedewszystkiem włościańskiemi i rozwijają się w kraju już tak zdrowo i bezpiecznie, że nikt tu w całej Izbie przecie żadnej obawy co do ich działalności żywić nie może.

A jednak samo sprawozdanie się przyznaje, czyli raczej stwierdza, że subwencye, które otrzymują Kółka rolnicze, są bardzo szczupłe.

Już przed rokiem Sejm uchwalił, ażeby Wydział krajowy z wydatniejszą niż dotychczas pomocą pospieszył Kółkom rolniczym.

(**Głosy**: Już bardzo wiele podwyższono teraz).

Wprawdzie nastąpiły już w tym kierunku pewne zmiany, ale w każdym razie nie są one ani „bardzo wielkie“ i powiedziałbym spóźnione.

A takie opóźnienie w wspieraniu pracy Kółek rolniczych, które już od 20 lat zajmują się przedewszystkiem sprawami rolniczemi, włościańskiemi, wzbudzać musi u ludności wiejskiej jakąś obawę i podejrzenie, że jeżeli chodzi o towarzystwa włościańskie, rolnicze, to wtedy ta pomoc Sejmu jest mniejszą i niespieszną.

Ze sprawozdania komisyi i departamentu III. chciałbym podnieść jedną bardzo ważną sprawę, o której tu w Sejmie zdaje mi się, już powinna była być mowa, a nie wiem nawet dlaczego przy odpowiedzi Wydziału krajowego, na interpelacyę posła Sękowskiego nikt głębiej nie wszedł w tę sprawę. Mam na myśli „włości rentowe“.

Włości rentowe są dla naszego włościaństwa kwestyą życia, a nawet chociażby ruscy posłowie mieli jakieś obawy pod tym względem, to jednak nie mogą zaprzeczyć, że taki kredyt wyszedłby także na korzyść włościan ruskich.

Bo przecie ustawa o włościach rentowych wcale nie zamyka tymże drogi do korzystania z kredytu rentowego.

Tymczasem jak widzimy ze sprawozdania komisyi — ustawa ta tak ważna dla naszego kraju, spaceruje sobie między Wiedniem a Lwowem i nie można się doczekać jej załatwienia.

Na interpelacyę wniesioną w swoim czasie przez p. Sękowskiego, odpowiedział szef departamentu III, że po długich pertraktacyach z Rządem przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że nie przyjdzie do Sejmu z nowym projektem, dopóki na tamten nie dostanie odpowiedzi, dopóki tamtemu nie będzie odmówioną sankcya.

Ja doprawdy nie rozumiem takiej odpowiedzi.

Bo jeśli Wydział krajowy miał przekonanie, że trzeba na rząd nacisnąć, ażeby raz już powiedział, co mu się w tej ustawie nie podoba, i dlaczego jej do sankcyi nie przedkłada, to po co było cały rok tracić na tych biurokratycznych zabawkach z rządem? Trzeba było odrazu nacisnąć, ażeby rząd uzasadnił, dlaczego sankcyi nie daje. W takim razie sprawa mogłaby była być już w tej sesyi na nowo podjętą i możebyśmy już nową ustawę mogli byli do Wiednia wysłać. A tak, to to, co Sejm najważniejszego dla włościaństwa zrobił, stało się bezprzedmiotowem i bezskutecznem.

Wszędzie, gdzie się tylko obrócić pytają nas włościanie: „a co słychać z wło-

ściami rentowemi?“ A nie mamy na to żadnej odpowiedzi.

Jeśli się potem czyni zarzuty Kołu polskiemu, że ono nie chodzi około spraw włościaństwa, tak jak się należy, że wogóle nie dba o sprawy kraju, że nie ma we Wiedniu odpowiedniego wpływu, to na takie zarzuty nie ma się również odpowiedzi.

Rząd w tej sprawie poprostu się z nami bawi w ciuciubabkę, a ignoruje w rzeczywistości nietylko Koło polskie, ale i Sejm cały.

Dlatego też się dziwię, że komisya, znając ten stan rzeczy, całą tę sprawę o włościach rentowych pomija takiem stereotypowem wyrażeniem, jak (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego z tego powodu zaznacza z ubolewaniem, że załatwienie sprawy tak doniosłej dla ustalenia i uporządkowania stosunków agrarnych naszego kraju doznaje tak przeciągłej zwłoki“.

To już tak stereotypowe wyrażenie, że na nikim nie zrobi wrażenia!

Możemy ubolewać, a rząd się będzie dalej śmiał i Sejm cały lekceważył.

Otóż chciałbym był w sprawozdaniu znaleźć jakieś energiczniejsze słowo, jako wskazówkę dla Wydziału krajowego, jak ma z tą sprawą postąpić.

Z innych spraw należących do czynności departamentu III, jedna rzecz mnie uderzyła, a mianowicie twierdzenie tak departamentu, jak i komisyi, że zakładanie po wsiach mniejszych szkółek sadowniczych byłoby szkodliwem. Tego zapatrywania w żaden sposób podzielać nie mogę, bo tej szkodliwości wcale nie widzę.

Owszem sądzę, że gdyby przy każdej szkole wiejskiej nauczyciel miał jaką taką szkółkę i choćby kilkadziesiąt szczepów we wsi rozpowszechnił to to dla sadownictwa naszego byłoby z wielkim pożytkiem.

Przy dyskusyi nad sprawozdaniem szkolnem, Eksc. Bobrzyński podniósł nawet, że takich nauczycieli, którzy wzorowy ogród założą i utrzymują przy szkole, należy premiować i zachęcać do tego, ażeby rozszerzali zamiłowanie do sadownictwa.

W poprzednim sprawozdaniu mówiono o tem, żeby za wzorowe prowadzenie ogrodu szkolnego premiować, a w obecnem znowu mówi się, że jest szkodliwem.

Mnie się zdaje, że w tem jest pewna sprzeczność i mojem zdaniem powinny tak Departament, jak i Towarzystwa gospodarcze i zarządy szkół, takich nauczycieli, takie usiłowania wspierać i wynagradzać; bo w ten sposób tylko, a przynajmniej prędzej, zamiłowanie do sadownictwa obudzone zostanie. Gdy włościanin będzie naocznie widział sad wzorowo prowadzony przez nauczyciela, lub przez innego gospodarza, to i sam prędzej zacznie sady zakładać i prowadzić. Dlatego chociaż nie sprzeciwiam się wcale temu, żeby Wydział krajowy przedewszystkiem popierał takie większe zakłady powiatowe, jak w Limanowej i Wadowicach, to jednakże byłbym przeciwny temu, żeby wcale nie popierał pojedynczych i małych usiłowań w tym samym kierunku.

Jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę, co u włościan musi mimo woli budzić jakieś niezodowolenie i niechęć do Departamentu i do Towarzystwa gospodarczego.

Sprawozdanie nadmienia także „o krajowej komisyi dla spraw rolniczych“ i wylicza osoby w skład tej komisyi wchodzące.

Sprawozdawca komisyi kwestyę tę całkiem pominął; pozwoliłbym sobie jednak zauważyć, że ze względu choćby na to, żeby nie dawać powodu, czy pozoru nawet do narzekań, można było i należało powołać do tej komisyi jakiegoś przedstawiciela i posła ludowego. Zasiadają w niej bowiem tylko sami panowie z jednego obozu, mianowicie przedstawiciele obszarów dworskich; cóż więc dziwnego, że się ludności potem mówi o tej komisyi z pewnem niedowierzaniem: „wszak oni tam sami rządzą i gospodarują“.

Więc jeden głos ludowy w tej Radzie rolniczej z pewnością by nie zaszkodził.

Niepowołanie do tej komisyi przedstawiciela ludu nie kładę oczywiście na karb złej woli, ale jest to już stare a złe przyzwyczajenie, że się popełnia błędy formalne. Gdyby tych błędów formalnych było mniej, to i zaufanie byłoby całkiem inne i byłoby mniej powodów do zażaleń.

Słusznie podnosi sprawozdawca komisyi, że jak we wszystkiem, tak i w tej najważniejszej dla nas sprawie, w sprawie rolniczej szanowny rząd centralny postępuje z Galicyą w sposób całkiem niesprawiedliwy i powiedziałbym poniekąd niegodziwy.

Zaniedbanie Galicyi, którą nazywa się krajem rolniczym — a taką ona dotychczas rzeczywiście jest — dochodzi do takich rozmiarów, że przekracza wszelkie pojęcie. I tak zaznacza sprawozdawca komisyi, że podczas gdy w innych krajach, np. w Austryi dolnej na 1 mieszkańca z grupy rolnictwa przypada wydatków krajowych na cele rolnictwa i bu-

dowle wodne 2 K. 65 h., to Galicyi rząd daje aż 53 h. czyli 26½ ct.

To rzeczywiście austryacka miara, rząd nawet na pół centy wymierza swoje porcye.

Na to zaniedbanie Galicyi komisya za zbyt mały kładzie nacisk, a trzebaby nareszcie przemówić do rządu w jakiś energiczniejszy sposób, skoro od tak dawna mamy Sejm i konstytucyę, a w tym kierunku żadnej poprawy stosunków nie widać.

To że Sejm i posłowie nasi we Wiedniu z takiem tylko utyskiwaniem i łagodnem żaleniem się występują, sprawia, że rząd tych żalów zupełnie nie uwzględnia.

A jeżeli jakiej sprawy, to zaniedbanie rolnictwa ze strony rządu jest zaniedbaniem najświętszych obowiązków, jakie ma względem naszego kraju. Jeżeli już nawet w rolniczym kierunku, gdzie żadnej konkurencyi Galicya Austryi niższej i innym krajom nie robi, Rząd nie daje tego co potrzeba, to już takiego stanu chyba nie należałoby znosić. Jeżeli się poprzestaje na wystosowywaniu pism i łagodnem żaleniu się, to taki stan poniewierania Galicyi trwać będzie Bóg wie jak długo.

Ton sprawozdania jest pod tym względem, zdaniem, mojem zbyt łagodny, skoro się już wie, że na drugi rok, ta historya znów się powtórzy, znów będziemy mówić, że rząd nie dał i tak będzie z roku na rok, a ostatecznie dla rolnictwa nic się nie zrobi. Niechże tak prezes Tow. gosp. lwowskiego, jak i p. Kozłowski zechce te zażalenia ze strony ludności, czy ruskiej czy polskiej przeciw tej gospodarce, brać z tego stanowiska, że przecież sami przyznają, iż od rządu nic otrzymać nie można.

W tem tedy jest wina tak komisyi, jak Towarzystw rolniczych i tych, którzy nas w Wiedniu zastępują, że zbyt słabo nasze żądania popierają.

Wspomniano także w sprawozdaniu Departamentu o rozdziale zapomogi po przeszłorocznej powodzi. Gdy Sejm tamtego roku uchwalił 100.000 koron na zasiłki dla ludności, wszyscy mówili, że daje tylko tyle dlatego, że więcej dać nie można, choć wiemy, że szkody były znaczne, przenoszące miliony. Tym czasem okazuje się, że nawet tego Wydział krajowy nie rozdał, a wydał tylko 94.017 koron, a 6.000 zaoszczędził. Jeżeli już Wydział krajowy oszczędza na biedzie, to oszczędność za daleko posunięta i przesada, która mimowoli nasuwa myśl, że choć Sejm daje 100.000 to Wydział krajowy jeszcze z tego urywa. I jak usprawiedliwić taki zarzut, kiedy wiadomo, że nietylko tych 6.000 można było rozdać, ale nawet gdyby 3 razy tyle rozdano pieniędzy, byłyby się przydały uszkodzonym powiatom.

Co do zalesienia wydm piaszczystych, nie wiem, jak ta sprawa stoi w powiecie chrzanowskim, lecz o ile znam ten powiat, to i tam czynność zalesienia powinna być przedsięwzięta, a wyszłaby na korzyść powiatu, więc polecam troskliwości Dep. III. i jego szefa ten powiat.

O szkole sadowniczej w Wadowicach będę miał sposobność mówić przy budżecie, tu tylko zaznaczę, że jak w Limanowej Wydział pow. postarał się o założenie szkoły sadowniczo-ogrodniczej na pożytek całego powiatu, tak do tego samego zdąża Wydział powiatowy razem z Towarzystwem okręgowem gospodarczem w Wadowicach. Jeżeli więc sprawozdanie stwierdza potrzebę zakładania takich szkół powiatowych, to nie wiem dlaczego nierównomiernie traktuje Wydział krajowy powiat limanowski a wadowicki. Limanowski dostał 1.000 koron, a Wadowicki 600 koron.

Wszak starania obu powiatów są identyczne, potrzeba i pożytek tych zakładów jest udowodniony, więc obowiązek wspierania ich powinien być równomierny.

Należałoby jeszcze inne sprawy podnieść, ale zostawiam je fachowym gospodarzom, n. p. sprawę chowu koni. Zdaje mi się, że ta sprawa także ważna i niepowinniśmy żałować czasu, aby o niej mówić, pragnąłbym, aby ktoś z fachowych głos zabrał, i w każdym razie trzebaby się starać, aby włościaństwo w kierunku podniesienia chowu koni skutecznie pomódz.

To są uwagi, które chciałem podnieść w tym zamiarze, aby nareszcie ktoś w Galicyi upomniał się u rządu energiczniej o subwencyonowanie rolnictwa, jakiego Galicya koniecznie potrzebuje,

Marszałek. Głos ma zapisany p. Pilat

Członek Wydziału krajowego P. **Pilat** Chciałem przedewszystkiem odpowiedzieć na kwestye poruszone przez mowcę bezpośrednio poprzedniego, a następnie zwrócić się do mowcy, który pierwszy w tej dyskusyi przemawiał, ponieważ jego wywody stoją w pewnym ściślejszym związku ze sobą, podczas kiedy wywody ostatniego rozdrabniają się na cały szereg uwag.

Przedewszystkiem co się tyczy włości rentowych muszę odpowiedzieć, a w odpowiedzi tej jest zawarta zarazem odpowiedź na pytanie p. Stojałowskiego, co będzie z włościami rentownemi? Otóż będziemy czekali na obiecany nam w krótkim czasie projekt rządowy, któ-

ry ma nam wskazać, w jakiej formie możemy się spodziewać sankcyi dla tej sprawy, a równocześnie będziemy myśleli o tem, abyśmy skutkiem zwłoki w udzieleniu tego projektu, sprawy samej nie narazili na dłuższą odwłokę i będziemy myśleli także o własnym projekcie. Wydział krajowy w odpowiedzi Rządowi zastrzegł się przeciw temu, żeby możliwem było reasumować uchwały Sejmu w przedmiocie ustawy o włościach rentowych przed decyzyą o udzieleniu sankcyi.

Zdaniem Wydziału krajowego nie odpowiada godności Sejmu, aby Sejm swoje uchwały podlegające sankcyi, zanim do sankcyi zostały przedłożone, reasumował.

Co się tyczy nacisku, jaki Wydział krajowy powinien, zdaniem mowcy i komisyi wywierać, to radbym mieć odpowiedź na pytanie, jakiego rodzaju musi być ten nacisk?

Ja rozumiem nacisk stronnictwa parlamentarnego, które odmawia rządowi poparcia, dopóki to lub owo nie będzie spełnionem, ale niech szan. poseł będzie łaskaw zrozumieć, że Wydział krajowy nie mógł nic innego zrobić, jak tylko przytoczyć argumenta przemawiające za udzieleniem sankcyi i zbijać argumenta przeciwne. Reszta już nie należy do Wydziału krajowego.

To wszystko zrobił Wydział krajowy, a daty, które przytoczyłem w odpowiedzi na interpelacyę, świadczą wyraźnie, zdaje mi się, że wina zwłoki nie jest po stronie Wydziału krajowego.

Co się tyczy składu komisyi dla spraw rolniczych, nie będę wchodził w szczegóły.

Skład komisyi fachowych dla spraw rolniczych jest oznaczony uchwałą sejmową i tego się Wydział krajowy ściśle trzyma, a o ile Wydział krajowy powołuje do niej członków, to kieruje się względami na najlepsze kwalifikacye do udzielania fachowej rady, jakiej komisya rolnicza ma udzielać.

Była mowa o Towarzystwie ogrodniczem w Wadowicach i podniesiono dlaczego ono ma mniejszą subwencyę od Towarzystwa w Limanowej.

Na to mogę odpowiedzieć, że Wydział krajowy subwencyonuje zakłady takie w miarę ich rozwoju, jeżeli zakład rozwija się szerzej, tem większej Wydział krajowy udziela subwencyi. Wydział krajowy jednak nie może wyjść poza ramy budżetu uchwalonego przez Sejm, zaś dyspozycyjne fundusze przez Wys. Sejm na te cele uchwalone są bardzo szczupłe.

Uczyniony został zarzut, że Wydział krajowy nie wydał w całości nawet owych 100.000 koron, które w r. 1902 Sejm dał mu do dyspozycyi na dotkniętych klęskami elementarnemi.

Zarzut to niesłuszny, jak się okazuje zaraz jeśli przejrzymy w sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego ustęp dotyczący klęsk elementarnych aż do końca stronicy 39-tej sprawozdania Wydziału krajowego czytamy. (czyta):

Tym sposobem na cele pomocy z powodu zeszłorocznej klęski powodzi wydał Wydział krajowy

a) na budowle wodne .	48.241	K.	78 gr.
b) na naprawę dróg i mostów	38.000	„	— „
c) na doraźną pomoc .	7.776	„	— „
razem .	94.017	K.	78 gr.

A dalej jest zaraz poniżej ustęp następujący, który poseł ks. Stojałowski pominął (czyta):

„Poza tem z tego samego funduszu udzieliśmy jednorazowych zapomóg z powodu klęski gradobicia, Wydziałom powiatowym: w Myślenicach 400 K dla gminy Jasienicy, w Jarosławiu 400 K dla gmin: Czudowiec i Cząstkowiec i Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie 400 K, dla gmin: Białkowce i Serwery. Wreszcie Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie udzieloną została zaliczka w kwocie 4000 K, na wykonanie pilnych robót przy drogach powiatowych, uszkodzonych powodzią, która to zaliczka ma być zwróconą funduszowi krajowemu z zapomogi, jaką tamtejszy powiat ma otrzymać od c. k. Rządu“.

W ten sposób więc cała suma 100.000 K. została wyczerpaną.

A teraz niech mi będzie wolno zwrócić się do mowcy, który pierwszy w tej dyskusyi przemawiał. Z jego przemówienia wyjmuję te tylko punkta, które nie zostały wyświecone przemówieniem wiceprezesa i prezesa galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego. Muszę zaznaczyć, że nie jest słusznem twierdzenie, jakoby szkoły niższe rolnicze upadały; przeciwnie muszę powiedzieć, że z roku na rok one się podnoszą, a to raz przez polepszanie się sił nauczycielskich, a powtóre przez coraz bardziej wzmagającą się liczbę kandydatów z tych sfer właśnie, dla których te szkoły są przeznaczone t. j. synów włościan, oficyalistów prywatnych, dozorców czy to w gospodarstwie rolnem, czy leśnem i w ogóle takich żywiołów, które są w bezpośrednim związku z gospodarstwem rolnem i życiem wiejskiem i nadają się jako najlepszy materyał do wykształcenia w niższych szkołach rolniczych. Zdarza się, że wskutek rygoru,

jaki w tych szkołach panuje i panować musi, ten lub ów uczeń nie chcący poddać się rygorowi, ze szkoły odejdzie, ale to mojem zdaniem tylko na korzyść szkoły wypada. Pozostają żywioły lepsze.

Twierdził poprzedni mowca, że w szkołach rolniczych nie szanuje się języka ruskiego; otóż stwierdzić muszę, że w szkołach tych o ile leżą we wschodniej Galicyi język ruski jest przedmiotem obowiązkowym a katecheci osobni uczą religii uczniów obrządku grecko-katolickiego.

Przy nauce starają się nauczyciele, aby uczniowie, czy to polscy czy ruscy zrozumieli przedmiot dokładnie i osiągają ten rezultat, pozwalając każdemu wysłowić się, jak najlepiej umie. Nie było i nie ma pod tym względem żadnych trudności.

O żadnych starciach lub niezadowoleniach z tego powodu nie doszły do Wydziału krajowego żadne wiadomości.

Co się tyczy melioracyi, to było powiedziane, że wschodnia część kraju jest upośledzona i że o ile chodzi o regulacyę rzek, to krzywda wschodniej części kraju ma być znaczną. Nie mógłbym w tej chwili co do szeregu przytoczonych wypadków wykazać, ile się rzeczy mają inaczej. Nie mogę tuż na poczekaniu skontrolować dokładności cyfer przytoczonych przez p. ks. Bohaczewskiego. Przytoczę preliminarz budżetu na rok 1903. W tym preliminarzu wyznaczono na drobne melioracye 153.125 K, jeżeli od tego odciągniemy kwotę 50.000 K na drenowania włościańskie, która wydawaną bywa w miarę zgłoszeń i 20.000 K dotacyi dyspozycyjnej, to pozostanie 83125 K. Z tej cyfry przypadają na Galicyę wschodnią pozycye c) 4480 K, e) 8333 K, f) 6000 K, l) 4600 K. m) 7167 K, n) 11556 K, razem 42136 K, czyli przeszło połowa! Pozycya 8.700 K, na kulturę torfów odnosi się wyłącznie do wschodniej Galicyi. Teraz co do regulacyi rzek karpackich, na co jest w budżecie suma 462.568 K. Z tej sumy na przestrzeń między Żurawnem a Rozwadowem przypada 85.334 K na regulacyę górnego Dniestru 131.428 K, na regulacyę Łomnicy 79616 K razem 296378 K, czyli na wschód kraju przypada z owej sumy 63%. Z tej cyfry mogą Panowie widzieć, że na wschodnią część kraju nie tak bardzo mało przeznaczono.

Prawdą natomiast jest, że gdy w zachodniej części kraju, strony interesowane same się garną i same wywołują takie roboty — to we wschodniej — jak tego regulacya Styru smutnym przykładem — natrafiamy na takie trudności, że roboty muszą być wstrzymane, Zgłoszenia gmin o drenowanie lub osuszanie łąk i na wschodzie z każdym rokiem się zwiększają, że w niektórych okolicach ruch pod tym względem jest znaczniejszy i możemy wymienić nawet gminy, które takich robót żądają i je przeprowadzają.

Wspomniał pos. ks. Bohaczewski o pastwiskach rozległych, na których sterczą jak się wyraził gęste brodawki mchów i skarżył się, że gminom, mającym te obszary, nikt nie pomaga w zakulturowaniu. Na to muszę powiedzieć, że ustawa o podziale i regulacyi gruntów wspólnie używanych, daje możność podniesienia uprawy tych pastwisk. Należy je zgłosić do regulacyi, a orzeczenie regulacyjne może nakazać przeprowadzenie melioracyi kultury. Mogą tu wziąć inicyatywę gminy same dalej, Wydziały powiatowe, a w końcu może i Wydział krajowy w wyjątkowych wypadkach wystąpić z inicyatywą. Ale to wszystko jest możliwe dopiero od niedawna, gdyż ustawa dopiero 1. kwietnia br. weszła w życie.

Co się tyczy spółek Raiffeisenowskich, wystąpił szanowny p. ks. Bohaczewski przeciw paragrafowi instrukcyi, który żąda opinii Wydziału powiatowego i mniema, że w ten sposób w tę sprawę mięsza się niejednokrotnie politykę. Tu pozwolę sobie powiedzieć, że opinia gołosłowna Wydziału powiatowego za lub przeciw nigdy Wydziałowi krajowemu nie wystarczała i Wydział krajowy, jakkolwiek wysoko sobie ceni tę opinię czynnika miejscowego, zawsze żądał i uzyskiwał też podanie bliższych powodów, dla których Wydział powiatowy — zwłaszcza w kierunku ujemnym — opinię swą objawił. Są te stosunki zarazem zawsze przedmiotem badania ze strony organów biura patronatu, tak, że dopiero na podstawie opinii z 2 stron pochodzących, o stosunkach tych Wydział krajowy orzekał. W szczególności co się tyczy wymienionych przez X. Bohaczewskiego stowarzyszeń, które odmowa przyjęcia do patronatu miała spotkać muszę sprostować, że w Kołokolinie stowarzyszenie zostało przyjęte do patronatu, że sprawa w Dulibach jest jeszcze w toku, a natomiast n. p. w Tunem pomimo opinii Wydziału powiatowego przyjął Wydział krajowy tamtejsze stowarzyszenie do patronatu. Co się tyczy innych wypadków, o których wspomniał p. ks. Bohaczewski, to mam tu pod ręką akta, z których mógłbym służyć najszczegółowszemi objaśnieniami; nie sądzę jednak, aby było rzeczą stosowną wchodzić w te szczegóły indywidualnej natury i ogłaszać sądy o ludziach, którzy tu nie zasiadają i bronić się nie mogą. Dlatego, służąc prywatnie wszelkiemi objaśnieniami, tu ogólnie

powiem, że Wydział krajowy nie zgadzał się tam na przyjęcie do patronatu, gdzie zabierali się do założenia ludzie, stojący finansowo jak najgorzej, zadłużeni, nie dający żadnej finansowej rękojmii; gdzie był brak inteligencyi tak, że oprócz petenta głównie występującego, reszta byli ludzie nie piśmienni, a nawet w jednym wypadku taki petent ich sam bez wiedzy podpisywał; a w końcu także tam, gdzie wobec liczniejszych żywiołów miejscowych pewna część inteligencyi systematycznie była pominiętą, gdzie chodziło więc o stworzenie stowarzyszenie wyłącznie z członków pewnej barwy, pewnego odcienia politycznego z umyślnem pominięciem innych dodatnich żywiołów miejscowych.

Zdaje mi się, że Wysoki Wydział krajowy miał w tych wypadkach zupełną racyę, że nie chciał dopuścić, aby Raiffeisenowska spółka stała się narzędziem polityki, czy to narodowościowej, czy jakiejś lokalnej.

Wydział krajowy chciał zawsze utrzymać te spółki poza wszelką polityką i tak też zawsze będzie postępował.

W zgodzie jestem z p. ks. Bohaczewskim zupełnej o ile chodzi o popieranie rozwoju sadownictwa i o tym kierunku proszę tylko zawsze o usilne poparcie i ze strony Wysokiej Izby i poza tą Izbą, o poparcie tych czynników, które mogą się tą ważną gałęzią gospodarstwa krajowego zająć; poparcie księży i nauczycielstwa jest tu najbardziej pożądane i przy każdej sposobności Wydział krajowy i jego organa z tej pomocy korzystać będą. Jest to pole bardzo ważne i doniosłe, szczególnie właśnie dla mniejszych właścicieli. Należy jednak i tu tak samo, jak na polu kas Raiffeisenowskich wykluczyć wszelką politykę i nie żądać odrębności narodowej w tej pracy, która przecież z narodowością nie ma nic wspólnego. Zdaje się więc, że na tem polu porozumienie jest i będzie bardzo łatwe, niech tylko chodzi o rzecz samą, a nie zaś o to, aby zajęcie się tą lub ową gałęzią gospodarstwa krajowego usiłowano zrobić środkiem dla polityki. W pracy bez uprzedzeń i bez celów z nią nic wspólnego nie mających podejmowanej, zawsze się spotkamy na pożytek kraju.

Marszałek. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. Bohaczewski. Ja duże koroteńko budu howoryty. Chotiaj meni sia wydawało, szczom wyraźno howoryw, odnak z besidy pp. Brykczyńskoho, Kozłowskoho i Pilata ja baczu, szczom ne należyto zistaw zrozumiwyj. Dywuje mene, szczo p. Brykczyńskomu dywno, szczom do dyskusyi o hospodarstwi krajewim wmiszaw zwerchnosty hromadzki. A ja sia dywuju, szczo p. Brykczyński tomu sia dywuje. Taż moi panowe, koły ne bude organu wykonawczoho, po szczoż my se wsio budemo uchwalaty i rozporiadżaty? Muszu sprostowaty takoż inszi słowa p. Brykczyńskoho; prawda, szczo ja podawaw jako wzir, jako prykład prawytelstwo uhorske, kotre zwernuło swoju uwahu i wyznaczyło stypendya dla mołodszych parochiw dla poperania sadiwnyctwa; ałem ne narikaw na brak toho u nas. W kińcy ne howoryw ja, szczo subwencyi i premii towarystwa hospodarskoho selanam ne udilaje sia, skazawiem łysze, szczo daje sia takim, kotri pry wyborach dobre sia spyszut.

Szczo do p. Kozłowskoho, to ja pidnis neriwnomirnyj podił meży narid polskij a ruskij; win chwaływ sia, szczo selskomu hospodarewy dały 300 K, ałeż bo polskym towarystwam kultury krajewoj dało sia 29.600 K, 29.000 K, a 300 K to neriwna mira.

Szczo sia tyczyt p. Pilata, to ja howoryw o regulacyach i o melioracyach i na swoje twerżenie ja nawodyw cyfry ne z wozducha wziati a to iz sprawozdania Wydiłu krajewoho.

P. Pilat na se ne widpowidaje i bere rik 1903; otoż ja zwertaju uwahu, szczo teper ne stoit na porjadku dnewnym rik 1903 ałe 1902. Na tim kińczu.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie! Stoimy na tem stanowisku, że istotnie, absolutnie za mało dotychczas robi się ze strony tak reprezentacyi krajowej, jak i ze strony rządu na rzecz popierania rolnictwa.

Istotnie na każdem polu, gdzie tknąć, zaniedbanie widać. Ale jak zresztą i ze sprawozdania wynika, z pewnością w znacznym stopniu do powolności tej akcyi przyczynia się rozdrobnienie tej pracy, jaka się prowadzi na rzecz podniesienia rolnictwa, a jaką i w sprawozdaniu widzimy.

Mianowicie widzimy, że z kilku stron na raz prowadzi się ta sama robota, niejako konkurencyjnie; — robią to samo Kółka rolnicze, towarzystwa gospodarskie — i osobno Wydział krajowy, a jak wiemy, „gdzie kucharek 6, tam nie ma co jeść“, i z pewnością w tem trzeba szukać niejednego zaniedbania. Zdaje mi się, że gdyby Wydział krajowy, względnie komisya gospodarstwa krajowego jakiś plan nakreśliła, co najpierw robić, co najusilniej popierać, a co może, czy musi poczekać, że to wyszłoby w wysokim stopniu

sprawie na pożytek. Wspomnę n. p. sprawę bardzo doniosłą dla rolnictwa, sadownictwo.

Otóż zaprzątano przez szereg lat tą sprawą Wysoką Izbę, a i teraz to jest na porządku dziennym — sprawą założenia, a potem rozszerzenia zakładu sadowniczego i szkoły sadownictwa w Zaleszczykach, aczkolwiek panowie z komisyi gospodarstwa krajowego powinni sobie byli zdawać sprawę z tego, że to jest błędny krok, albowiem powiat zaleszczycki, a w szczególności Zaleszczyki i okolica leżą w takim klimacie, jakiego w reszcie Galicyi się nie znajduje, więc kultura tamtejsza np. do powiatu lwowskiego i innych zimniejszych powiatów się nie nadaje.

Zwracam na to uwagę, jako wypadek bardzo aktualny; a nie mówię tego tylko od siebie, lecz na podstawie informacyi ze stron ludzi, pracujących jako urzędnicy, względnie funkcyonaryusze Wydziału krajowego w tej sprawie, mianowicie, że dotychczasowe rezultaty tej szkoły, założonej wielkim sumptem, nie idą w porównanie z mniejszymi zakładami, które ani $^1/_{20}$tej części tego nie kosztowały.

Zdaje się, że to samo można powiedzieć w ogóle o akcyi co do sadownictwa, że byłoby naprawdę pożądanem, aby akcyę tę do pewnego stopnia skoncentrować, aby uposażyć te centralne zakłady we wszystko, co może mieć, aby zrobić to, co na tem polu jest do zrobienia, aby przyczynić się do produkcyi najlepszej jakości owoców a potem do potanienia samych szczepów owocowych.

Motywa zawarte w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że potanienie szczepów nie może być naszym celem, że przeciwnie musimy utrzymywać te same ceny, co producenci prywatni, nie trafiają mi do przekonania.

Owszem, ponieważ prywatni producenci dotychczas niedość skutecznie pracowali pod tym względem, co do rozszerzenia produkcyi owoców, dlatego zdaje mi się, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest przyspieszyć tę akcyę.

Oświadczam więc, że pod tym względem jestem za tem, ażeby Wydział krajowy przecież skoncentrował swoją akcyę na pewnym zakładzie, aby pewien zakład doprowadził do możliwej doskonałości i aby tak pod względem jakości, jak i ilości przysporzył jak najwięcej rezultatów.

To samo odnoszę i do szkolnictwa rolniczego. Chociaż p. Radca Pilat co do szkolnictwa rolniczego podnosi, że to szkolnictwo rozwija się i chociaż mnie cieszy to zapewnienie, to jednakże zdaniem mojem nie może mieć zastosowania życzenie ks. Bohaczewskiego, lecz że i tu także pewna koncentracya jest wskazaną.

Wiadomo nam przecież ze spisu uczniów, że oni nie są związani z okolicą, wiemy że do zakładów w Galicyi zachodniej uczęszczają uczniowie z Galicyi wschodniej i na odwrót.

Nie ulega więc wątpliwości, że szkoła rolnicza, założona i urzędzona wzorowo, mająca dostatek pól, dostatek narzędzi, dostatek tego wszystkiego, co mieć powinna, aby mogła wykształcić fachowego rolnika, któryby mógł później z pożytkiem pracować dla siebie i dla kraju, nie ulega wedle mego zdania wątpliwości, że jedna szkoła dobrze zorganizowana i wyposażona, więcej pożytku krajowi przyniesie, aniżeli liczniejsze a gorzej uposażone.

I tu jak powiedziałem, pewna koncentracya jest wskazaną.

Inna jeszcze rzecz przy sadownictwie zasługuje na rozwagę.

Gdyby Wydział krajowy zamiast zakładać licznie szkoły, czy szkółki, wynagradzał nauczycieli za dobre wyniki osiągnięte na ogrodach szkolnych, to zdaje mi się pożytek byłby dla kraju daleko większy.

Bo przecież na to otrzymuje nauczyciel morg pola przy szkole, aby na nim gospodarował i aby był przykładem dla okolicznej ludności. Zdaje mi się przeto, że Wydział krajowy, zamiast zakładania szkół i szkółek, powinien używać tych funduszów na premiowanie nauczycieli, którzy się wykażą najlepszymi rezultatami, których ogrody inspektor czy Rada szkolna uzna za najlepsze.

To z pewnością nejlepiej wpłynie na rozwój sadownictwa w kraju.

Dalej zdaje mi się, że sprawozdanie za krótko załatwiło się także z wystawami. Jestto rzeczą niewątpliwą i wszyscy w kraju już to uznali, że wystawy są jednym z najlepszych bodźców do propagowania pewnej rzeczy.

Tak jak wystawy przemysłowe przyczyniają się do podniesienia przemysłu, jak wystawy rolnicze przyczyniają się do podniesienia rolnictwa, tak też zdaje mi się i w dziedzinie sadownictwa byłoby wskazanem urządzać wystawy. Szkoły sadownicze jak n. p. w Tarnowie i inne starałyby się wystawiać jak najpiękniejsze okazy i z pewnością przyczyniłoby się to do pobudzenia włościan do pracy na tem polu.

Tu zauważam, że absolutnie nie mogę pojąć a zdaje mi się jest to też niedozwolonem, dlaczego z funduszów krajowych czerpać

mają wymienione tu w sprawozdaniu wydawnictwa. Pisma rolnicze i przeznaczone dla włościan utrzymują się bez subwencyi jak n. p. czasopismo dla gospodarzy nie otrzymuje żadnej subwencyi. Skąd więc przychodzimy do tego, aby pismom drogim, redagowanym w bardzo zresztą lichym stylu, dla ludzi zamożnych, dawano subwencyę?

Podnoszą to już nawet dzienniki konserwatywne jak n. p. »Diennik polski«, który twierdzi, że tym pismom z funduszów krajowych zapomogi udzielaćby nie należało.

Proszę mi wierzyć, że ja chętnie chciałbym poważne pisma rolnicze rozpowszechnić pośród ludu. Towarzystwo Kółek rolniczych wydaje takie pismo, ale ono dziś jest więcej ściśle handlowem, informuje czytelników więcej co do handlu i przemysłu, a mniej jest pomocnem w uprawie roli. Faktem jest, że pod tym względem dla ludu naszego więcej jeszcze należałoby zrobić. Zdaje mi się, że należałoby oszczędzić z funduszu krajowego pewną kwotę, aby użyć ją na wydawanie doskonałych broszur o sadownictwie, broszur o ważywnictwie itd. itd. Jestem przekonany, że te broszury przyczyniłyby się skuteczniej do spopularyzowania pewnych wynalazków na polu gospodarstwa, aniżeli subwencyonowanie tych pism, o których wspomniałem.

Ponieważ trudno mi teraz wniosek postawić, więc wynurzam tylko życzenie na przyszłość, ażeby Wydział krajowy zastanowił się, czy nie byłoby korzystniej, ażeby zamiast subwencyi czasopismom, przeznaczyć ten fundusz w tej wysokości na wydawnictwa fachowe w dziedzinie rolnictwa.

My dziś właściwie nie mamy w tej kategoryi co dać włościanom do czytania. Kółka rolnicze wydają doskonałe książeczki z dziedziny porady prawnej, ale te książeczki już są nieco droższe, bo kosztują 15 do 20 centów. Ile razy przyjdę na zgromadzenia włościan i przywiozę ze sobą z tysiąc książeczek po 3 centy, zawsze je sprzedam, ale jeżeli książeczka kosztuje już 15 centów lub więcej, to nasz włościanin zastanawia się, czy może ją nabyć.

Jestto oszczędność za daleko może posunięta, ale w każdym razie chwalebna i ta oszczędność właśnie jest powodem, że włościanie nasi takich książeczek nie czytają. Gdyby Wydział krajowy przez subwencyonowanie takich książeczek 5 do 10-cio centowych, takie wydawnictwa w życie wprowadził, jestem przekonany, że do podniesienia rolnictwa bardzoby się przyczynił.

A teraz jeszcze w sprawie sprzedaży koni.

Otóż wspomina w sprawozdaniu Wydział krajowy, że pod tym względem czyni starania. Mam właśnie świeży wypadek w Sanoku.

Dnia 14. października b. r. był targ na konie. Były konie włościańskie w liczbie nie mniej jak 43 i ani jednego konia włościańskiego nie kupiono.

Jeżeli się na to targi urządza, na to się te targi ogłasza i w pismach publikuje, ażeby chłopi na nie swoje konie z dalekich okolic ściągali i ani jednego nie sprzedali, tylko aby handlarze swoje konie sprzedali, to lepiej dajmy temu pokój. Po co włościanie mają swój majątek poniewierać po drogach! Powiedzmy otwarcie, że to farsa.

Konstatuję, że akcya pod tym względem wcale się nie udała, że panowie oficerowie, zjeżdżający się na targi, zupełnie je sobie lekceważą.

Rzadko się zdarza, ażeby włościanin bezpośrednio konia sprzedał; musi odstąpić handlarzom i oni sprzedają.

Proszę, ażeby Wydział krajowy zechciał na przyszłość temu wyzyskowi tamę położyć.

Kilka słów poświęcę jeszcze Kółkom rolniczym. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby Wydział krajowy, względnie, aby ta Wysoka Izba zechciała rzeczywiście skoncentrować przynajmniej tę część akcyi na polu podniesienia rolnictwa, która się odnosi do podniesienia rolnictwa włościańskiego.

Mamy zaufanie do Kółek rolniczych, widzimy, że instytucya ta potrafiła zdobyć sobie uznanie i zaufanie całego Sejmu.

Czynniki kierujące na walnem zgromadzenin tego Stowarzyszenia w tym roku mogły się przekonać, że istotnie w tem stowarzyszeniu grupuje się dziś lud całego kraju i praca idzie bardzo żwawo. Pod tym względem podnoszę, że jeżeli Wydział krajowy chce przyjść z funduszów krajowych z pomocą rolnictwu, to niech oprze akcyę na tej instytucyi, która zdobyła sobie zupełne zaufanie pośród ludu, a nie na Towarzystwu gospodarskiem. Niech, co jest do dania mniejszej własności, będzie danem przez Kółka rolnicze, to ułatwi kontrolę i w ten sposób przyczyni się do podniesienia rolnictwa.

Przy tej sposobności podnoszę prośbę, ażeby Wydział krajowy na przyszłość, stawiając kandydatury do najrozmaitszych komisyj i zwołując ankiety, zechciał liczyć się z tym faktem, że rolnikami w tym kraju są także włościanie. Mamy komisyę dla spraw rolniczych, a w niej nie ma żadnego wło-

ścianina, mamy komisyę dla spraw przemysłowo-rolniczych i tam również niema ani jednego reprezentanta małej własności.

Przecież słuszność wymaga, aby tam, gdzie się mówi o rolnictwie, wysłuchano także mniejszych rolników.

W tym względzie zanoszę prośbę do Wydziału krajowego, ażeby na przyszłość zechciał w równej mierze respektować i reflektować nietylko na właścicieli większych, ale także na właścicieli mniejszych posiadłości. Skończyłem. (**Brawa**).

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Dyskusya zamknięta.

Do głosu zapisani są pp. Struszkiewicz, hr. Stadnicki i Stojałowski.

Udzielam głosu p. Struszkiewiczowi.

P. **Struszkiewicz**. Wysoka Izbo! Wdzięczną by było rzeczą troszeczkę zająć się sposobem traktowania dyskusyi obecnej, ale obecna chwila może nie odpowiednia na to; może się znajdzie ku temu sposobność przy debacie budżetowej.

Konstatuję, że obecnie stało się modą mówić o potrzebach rolnictwa i chwała Bogu że ta moda przyszła, ale ten sposób traktowania, jakiśmy tu słyszeli, nie zupełnie służy sprawie, bo wygląda więcej na rzucanie haseł, na które panowie usprawiedliwienia nie mają. Tego rodzaju robotą nigdy się sprawie dobrze nie służy.

P. Stapiński poczynił tu kilka zarzutów; w pierwszej linii mówił o sadownictwie i zarzucił, że zakład zaleszczycki założony został tak, że na bardzo małą tylko przestrzeń kraju działać może, a zarazem chce, ażeby skoncentrować zakłady rolnicze, utworzyć jeden — i ten jeden zakład ma wystarczyć i odpowiadać wszystkim stosunkom. To mi się zdaje, jest stanowczo sprzecznością.

Dalej powiada p. Stapiński, że szkoły rolnicze nie odpowiadają celowi, są rozrzucone, a więc znowu je skoncentrować. Wogóle do tego wyrazu »skoncentrować« przywiązuje widocznie wielką wagę. Radzi więc p. Stapiński skoncentrować tych 5 szkół rolniczych i spodziewa się, że będą lepiej działały.

Nie wiem, jak sobie wyobrazić tę robotę, bo Panowie wiedzą, że w naszych szkołach rolniczych obok teoretycznego wykształcenia i praktyczne roboty mają wielkie znaczenie. Nie wiem, jak sobie wyobrazić taką jedną szkołę, działającą na całą przestrzeń w kraju i mogącą w odpowiedni sposób wykształcić wszystkich swoich uczniów.

To są rzeczy, które trudno pogodzić z jasnem poglądem na rzecz samą we szystkich kierunkach.

Zarzuca p. Stapiński, który jednakowoż chce rozwoju rolnictwa, że pisma rolnicze są subwencyonowane, jakby faworyzowane. Konstatuję, że te pisma rolnicze, które się zgłosiły o subwencyę, czy to do rządu, czy do kraju, i które zasługują na uwagę, są subwencyonowane.

Tym pismom musi się udzielać subwencyi, bo niestety nasza chęć abonowania i czytania pism rolniczych jest tak mała, że się z abonamentu, czy z ogłoszeń utrzymać nie mogą.

Jeżeli mówił o »Głosie rolniczym« to konstatuję, że to pismo jest subwencyonowane. Jest to pismo, w Tarnowie wychodzące, dobrze redagowane i na subwencyę zasługujące.

Cóż mówić o kółkach rolniczych, które Sejm taką sympatyą otacza. Wszakże te przewodniki kółek rolniczych pod względem rolniczym są bardzo dobrze pisane i redagowane właśnie na tej podstawie, że stowarzyszenie kółek rolniczych dostaje znaczną subwencyę ze strony rządu i kraju.

Podział pracy pod tym względem jest koniecznie potrzebny. I mnie się zdaje, że informowanie się o stanie rzeczy jest na każdy sposób lepsze i bardziej wyczerpującem ze sprawozdań Wydziała i ze sprawozdań komisyi, aniżeli informowanie się z jakiejś korespodencyi, czy notatki, która chwyta rzecz albo z jednej strony, albo świadomie nie wyświeca wszystkich stosunków dlatego, że ma pewne uboczne cele na oku.

Jak już powiedziałem na samym początku, to chwała Bogu, że się zaczyna u nas moda podnosić żądanie w sprawie rozwoju rolnictwa. Ale do spełnienia tych wszystkich żądań i usiłowań potrzeba współdziałania wszystkich czynnikow, ale nie rzucania haseł, które robotę spokojną opóźniają, które tylko bałamucą, a do rezultatu nigdy nie doprowadzają.

Jeżeli się twierdzi, że tak Wydział krajowy, względnie Sejm, jak i Towarzystwo rolnicze jednostronnie działają, to proszę na to przytoczyć dowody.

Proszę wziąć n. p. działalność kraju w sprawie hodowli bydła. Otóż obory zarodowe mają być z całą umiejętnością porozdzielane między ludność, ale aby takie obory powierzyć włościaninowi, który nie jest w stanie robić tego, mimo najlepszej woli, czego się od niego wymaga, to przecież do celu nie doprowadzi.

Proszę spojrzeć na działanie kraju w kieranku subwencyonawania włościańskich melioracyj 66% wyłącznie na melioracye dla włościan.

(P. **Stapiński**. Od którego roku?)

To jest od dwóch lat. Proszę przeglądnąć cały budżet państwowy od całego szeregu lat, czy kiedy kto inny, jak nie włościanin dostał $^2/_3$ kosztów przeprowadzonych molioracyj.

(P. **Stapiński**. A dwory?)

Nigdy żadnej subwencyi nie dostały, li tylko włościańska własuość dostała 66%, 33% od kraju, a 33% od rządu.

Proszę mi powiedzieć, czy ktokolwiek sumiennie i szczerze kraj miłujący, a nie szerzący tylko waśnie, czy kto pragnący rzetelnej pracy mógłby coś podobnego twierdzić! (**Brawa**).

Nie stoję o to, co p. Stapiński mówi o mojej osobie. Ja stoję na zasadzie, której bronić wszyscy winniśmy, że nam potrzeba spokojnej i produktywnej pracy, że mamy mówić objektywnie,

(P. **Stapiński**, a nie prowokować!).

tak jest, nie prowokować!

(P. **Stapiński**. Pan prowokujesz!) Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo! Cieszy mię to dardzo, że p. poseł i radca Struszkiewicz, stwierdził, że weszło w modę mówić o sprawach rolniczych w Sejmie;

(P. **Struszkiewicz**. Chwała Bogu!)

powinien był dodać, że to my wprowadziliśmy tę modę, a powinien był nie gniewać się, ale podziękować nam za to, że te sprawy tu w Sejmie poruszamy.

Przedewszystkiem jednak mam zamiar odpowiedzieć na te uwagi, które wypowie dział szef departamentu III. p. Pilat dając wyjaśnienie, co do włości rentowych.

Na zapytanie moje, co będzie z włościami rentowemi? odpowiedział »będziemy czekali«. Jeżeli będziemy czekali, to wiem czego się doczekamy od tego kochanego rządu, który i nas tak kocha, nas swoją sympatyą otacza i który nigdy swojej sympatyi skutecznie nie chce okazać.

Zupełnie się godzę na zdanie p. dr. Pilata, że nie odpowiadałoby to godności Sejmu, abyśmy na wskazówki jakiegoś tam pana szefa w ministerstwie, cofali uchwaloną już ustawę, nim sankcya jej będzie odmówioną. Lecz sądzę, że to trzeba było zrozumieć przed rokiem, że taki modus procedendi nie jest zgodny z godnością Sejmu i dlatego nie trzeba było i bawić się w biurokracyę i korespondować z ministrami, tylko od razu powiedzieć: jeżeli do sankcyi nie chcecie przedłożyć, to podajcie powody!

(**Głosy**: Całkiem słusznie).

Więc poprostu muszę stwierdzić, żeśmy stracili marnie cały rok i to z winy postępowania Wydziału krajowego, bo gdyby się było Rząd przynaglało, tobyśmy mogli już coś robić.

Tymczasem ten błąd popełniwszy, pociesza nas p. Pilat, mówiąc, że będziemy czekali.

Mnie się zdaje, że tego czekania było już za dużo i rząd powinien już raz zrozumieć, że z Sejmem lwowskim i Wydziałem krajowym nie można tak postępować, jak dotychczas.

Przyznaję p. dr. Pilatowi słuszność, że jeżeli subwencye na najważniejsze sprawy rolnicze są przez rząd albo wprost odmawiane, albo w tak szczupłej mierze przyznawane, że się wprost nie opłaci rzucać tam parę centów, gdzie potrzeba tysięcy, to może być pewna wina po stronie tych, którzy się upominali, ale główna wina jest po stronie tego, który dać nie chce.

Nie będę bronił rządu, że on winy nie ponosi.

Owszem powiem, że dawnośmy powinni byli przyjść do przekonania, że rząd nietylko nic dla nas nie chce zrobić, ale nawet co więcej kraj nasz krzywdzi. Lecz podnoszę z naciskiem, że czynniki, które mają współudział t. j. Wydział krajowy, Sejm i Koło polskie powinne z rządem zacząć tak postępować, ażeby rząd mógł zrozumieć to, że on musi dawać.

Co to znaczy rząd nie chce dać?

To dziwne, że gdy posłowie z innych krajów powiedzą do tego samego rządu: »musisz dać«, to da, a tylko Koło polskie i Sejm nie mogą od niego nic wydobyć. (**Głosy**: Obstrukcyę trzeba robić).

Obstrukcya czy nie obstrukcya, ale trzeba od tego Niemca wydusić to, co się należy. (**Głosy**: Ma racyę).

Co do Kółek rolniczych stwierdził p. Struszkiewicz, że wszyscy te kółka rolnicze otaczają sympatyą. Ależ sama sympatya kółkom rolniczym wielkiego pożytku nie przyniesie.

Oprócz sympatyi potrzeba czynem okazać, że się działalność tego włościańskiego Towarzystwa popiera a poprzestawanie na samej platonicznej życzliwości w rzeczach gospodarskich, na nic się nie przyda.

Nakoniec jeszcze jedno słowo w odpowiedzi p. Struszkiewiczowi, który cieszy się, że o sprawach rolniczych w tym Sejmie wiele się mówi, ale nie wiem, czego żąda, mówiąc »chcemy współdziałania — nie rzucania jakichś haseł«

Proszę Panów! Jakie to hasła my tu rzuczaliśmy? Przecie nie hasła to, ale właśnie rady praktyczne, zmierzające do celu, zapewne, wszystkim pożądanego, mianowicie, aby od rządu na cele rolnicze coś wydobyć. A przecie w stawianiu tych żądań wszyscy jesteśmy jednomyślni.

Tylko proszę Panów, sami my jesteśmy za słabi, by módz od rządu coś wydobyć. Wy, którzy macie wpływ, skłońcie ten rząd do tego, żeby coś dał.

To nie jest rzucaniem haseł tylko współdziałaniem, które może być dla sprawy pożytecznem.

I pod tym względem — choć w wielu innych rzeczach z p. Stapińskim się nie godzę — tu z nim się zgadzam, że haseł żadnych tu nie rzuczono.

Jeżeli sprawę jakąś krytykujemy, to nigdy nie trzeba podsuwać nam intencyi, że się to robi na to, aby komuś dokuczyć.

Chodzi tylko o to, ażeby sprawę wyjaśnić, żeby się w sprawach gospodarczych porozumieć i doprowadzić do współdziałania.

Jeżeli się objawia na każdą krytykę choćby najłagodniejszą, jakąś drażliwość, to w takim razie współdziałanie nie będzie możliwem.

Jak długo w tym Sejmie zasiadać będziemy, z góry oświadczam, że nigdy nie dopuścimy do tego, ażeby sprawy gospodarcze przechodziły w Sejmie milcząco i prostem rąk podnoszeniem, tylko żeby były gruntownie zbadane i ażeby w obec Rządu postępować tak, by zrozumiał, że musi na sprawy rolnicze w naszym kraju coś więcej dawać niż dotychczas.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie! Stwierdzam z wielką radością, że nad sprawami rolniczemi wywiązała się nie dla mody tylko — i tak być powinno — ta długa dyskusya, ale wyznaję, że radość moja byłaby o wiele większa, gdybym też z treści dyskusyi mógł dojść do innego wrażenia, jak do tego, do którego przychodzę.

Zdawaćby się mogło, że w ciągu czterogodzinnej dyskusyi usłyszymy szereg dobrych rad dla Wydziału krajowego i szereg myśli w kierunku rozszerzenia kwestyi rolniczych i ekonomicznych.

Niestety tego wszystkiego w ciągu tej długiej dyskusyi nie słyszeliśmy.

Zarzuty, które tu były podnoszone, nie były oparte na fachowem zbadaniu rzeczy, na datach i cyfrach, ale pochodziły niestety z niedość wyczerpującego zbadania fachowego przedmiotu.

Żale podnoszone tu na rząd, podzielają niezawodnie wszystkie koła rolnicze i wszelkich dokładają starań, ażeby w tym kierunku nastąpiło polepszenie, ażeby te subwencye zwiększyć dwukrotnie, czterokrotnie i dziesięciokrotnie.

Druga kwestya podnoszona tu także dotyczyła Kółek rolniczych.

Otóż co do tej sprawy stwierdzam, że między Towarzystwem gospodarskiem a Kółkami rolniczemi zachodzi jak najściślejszy związek, że one mogą obok siebie pracować i pracują zgodnie i że wykazywanie jakichś antagomizmów między temi instytucyami byłoby szukaniem tego, czego znaleść nikt nie potrafi.

Jeszcze o jednym zarzucie muszę tu wspomnieć — mianowicie o zarzucie podniesionym przez p. ks. Bohaczewskiego. Otóż dziwić się muszę, że w ogóle zarzut ten został rzucony, gdyż ja na podstawie dyskusyi dzisiejszej muszę się z tym właśnie zarzutem zwrócić do tych właśnie przeciwników, tak ze strony posłów ludowych, jakoteż p. ks. Bohaczewskiego.

Niech tylko Szanowni Panowie, którzy z pewną opozycyą traktujecie sprawy rolnicze i ekonomiczne, nie mieszają do tych spraw ani polityki narodowej, ani społecznej, a wtedy postępując ręka w rękę, doprowadzimy do tego celu, o który wszystkim chodzi.

Pozwalam tu sobie zwrócić uwagę, że w Czechach, gdzie antagonizm narodowy jest bardzo silnie rozwinięty, to jeżeli chodzi

o sprawy tak ważne jak rolnicze i ekonomiczne, wszyscy się łączą i w ten sposób do celu zawsze zdążają.

Otóż i my wtenczas tylko cel, do którego dążymy, osiągniemy, jeżeli zgodnie ręka w rękę bez domieszki polityki i nienawiści stanowej lub narodowej będziemy w tych ważnych dla nas sprawach rolniczych i ekonomicznych postępowali. (**Brawa**).

Marszałek. Dyskusya ogólna została już zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Jako sprawozdawca w przedmiocie na porządku dziennym będącym, znajduję się w tem szczęśliwem położeniu, że kwestye i zarzuty podniesione w ciągu tak długo trwającej dyskusyi, zostały wyjaśnione — lub też zbite przez posłów fachowych i innych szanownych mowców.

Muszę podnieść z zadowoleniem, że większa część mowców przemawiała objektywnie i widocznie każdemu z nich szło o rzecz, o postęp w dziedzinie rolnictwa i że przeto żadnej przymieszki politycznej w tym względzie skonstatować nie można było.

O jednym tylko z szanownych posłów muszę się wyrazić inaczej, gdyż stanął on na stanowisku zabarwionem polityką, na stanowisku takiem, gdzie trudno przypuścić, żeby zdanie inne, objektywne, zdanie słuszności, mogło u niego znaleść przystęp.

Mianowicie p. ks. Bohaczewski podniósł kilka kwestyi — ale w każdej z nich, czy mówił o sadownictwie, czy o melioracyach, czy o spółkach Raiffeisena, zarzucał tym, którzy się zajmują odnośną administracyą, że są parcyalni i że się powodują względami ubocznymi.

Mimo, że w tej mierze już otrzymał skądinąd odprawę, i to odprawę cyfrową, to jednakże oświadczył, że on nie jest przekonany.

Otóż muszę zaznaczyć, że tam, gdzie nawet cyfry nie przemawiają do przekonania, tam, gdzie fachowe przedstawienia rzeczy pozostają bez skutku, tam trzeba sobie powiedzieć, że wszelkie usiłowania tych, co chcą przekonywać, muszą pozostać głosem wołającego na puszczy.

Co się tyczy regulacyi i melioracyi, podniósł ks. p. Bohaczewski, że pod tym względem wschodnia Galicya jest upośledzona.

Otóż nie da się zaprzeczyć, że inicyatywy w sprawach melioracyjnych daleko mniej jest na wschodzie, daleko mniej spółek przychodzi tam do skutku, aniżeli w zachodniej części kraju, gdzie pod tym względem daleko większa ruchliwość daje się skonstatować. Mogę nawet przytoczyć pewien Wydział powiatowy, który wielkie czynił usiłowania w tym kierunku, ale ze strony ludności najmniejszego nie znalazł poparcia. Otóż gdzie sama ludność nie ma żadnej inicyatywy, tam wszelkie usiłowanie z góry musi pozostać bezowocnem. Muszę jednak zwrócić uwagę na wywody szan. Szefa Departamentu, który wykazał, że tak źle znowu nie jest i że nie ma takich upośledzeń.

Co się tyczy spółek oszczędności, ja sądzę, że zakładanie ich jest tam możliwe, gdzie jest materyał w ludziach.

I tu także nie można Wydziałowi krajowemu zarzucać stronniczości; bo tam, gdzie tego materyału w ludziach nie ma, tam zakładanie takich spółek nietylko korzyściby nie przysporzyło, ale nawet mogłoby sprowadzić bardzo zgubne skutki dla gminy.

Znam wiele gmin, które przy kasach gminnych pożyczkowych narażono z tego powodu na wielkie szkody, gdyż kapitały od szeregu lat wypożyczone ani nie są zwrócone, ani też nie bywają ściągane.

Natomiast należałoby więcej uwagę zwracać na kasy powiatowe oszczędności, które się pomyślnie rozwijają, są pod należytą kontrolą i rzeczywiście pożytek wielki przynoszą ludności włościańskiej.

Szan. prezes i wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego dali na wywody ks. Bohaczewskiego cyfrową odpowiedź, wykazując dobitnie, że ludność włościańska w szeregu lat otrzymała na cele swoje tytułem pomocy i subwencyj łącznie kwotę 333.000 kor., podczas gdy obszary dworskie w tym samym czasie otrzymały tylko 55.000 kor.

Szan. p. Kozłowski, który był tu zaatakowany przez ks. Bohaczewskiego, dał mu w swej obronie już należytą odpowiedź. Nie mogę jednak pominąć tej sposobności, żeby tu nie zaznaczyć i z naciskiem podnieść, że jakkolwiek i poprzedni prezesowie Towarzystwa gospodarskiego byli znakomici, to co do gorliwości w pracy i zdolności sz. p. Kozłowski im zupełnie nie ustępuje, że w swej działalności jako prezes Towarzystwa nie powoduje się nigdy żadną stronniczością, że owszem idzie mu zawsze o postęp rolnictwa a szczególnie o podniesienie się klas uboższych, klas włościańskich.

Gdy więc już daną była odpowiedź na zarzuty uczynione, muszę teraz przedewszystkiem obronić te ustępy sprawozdania komisyi, które poddane zostały krytyce.

Otóż szan. p. ks. Stojałowski podniósł, że sprawozdanie czyni bardzo chłodną, letnią, stereotypową wzmiankę w sprawie włości rentowych, wyrażając tylko ubolewanie z tego powodu, że Rząd z załatwieniem tej sprawy zwleka. Mnie się zdaje, że skoro komisya wyraża z tego powodu swoje ubolewanie, to temsamem zaznacza, że sprawę uważa za bardzo ważną i że to ubolewanie zawiera zarazem i żądanie, ażeby sprawa ta, dla uporządkowania stosunków agrarnych tak niezbędna, została jak najrychlej załatwiona.

Co do sadownictwa, szan. p. Stapiński wyraził życzenie koncentracyi. Otóż muszę zaznaczyć, że Wydział krajowy systematycznie w tej mierze postępuje i że idzie mu o stworzenie na zdrowych podstawach większych zakładów bądź krajowych, bądź też powiatowych, a zdrowe podstawy na tem polegają, że instytucye te mają być zaopatrzone w dobre siły kierujące i lepiej płatne, które mają nietylko dbać o wydawanie szczepów ze szkółek, ale także o to, ażeby następnie czynność producentów była kontrolowana i należycie kierowana. Otóż tak komisya jak i Wydział krajowy stoją na temsamem stanowisku, że rozdrabnianie czynności byłoby zgubne, a to między innemi dlatego, że w małych szkółkach trudność zachodzi o odpowiednie siły kierujące.

W tej mierze muszę też odpowiedzieć i szan. p. Stojałowskiemu, że nigdzie ani Wydział ani komisya nie wyraziła się, jakoby szkółki mniejsze po wsiach były szkodliwe. Owszem, szkółki takie mogą istnieć i są nawet pożądane jako przedmioty dla nauki i demonstracyi; nigdy jednak jako zakłady służące do produkowania na zbyt drzewek owocowych. Brak im bowiem tych warunków, jakie mają zakłady większe; nie mają bowiem odpowiednich funduszów, a nadto drzewka te nigdy nie mogą być tak zdrowe, tak odporne, jak te, które powstają pod okiem ludzi, rzecz swoją dobrze rozumiejących.

Podniósł szan. p. Stapiński, że ufundowanie zakładu w Zaleszczykach było błędne. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, iż właśnie drzewka w tamtejszym cieplejszym klimacie wyrosłe, mają większą odporność, gdyż gałązki nowe całkowicie dojrzewają, wskutek czego te drzewka i w innej glebie mogą rosnąć i należycie się rozwijać.

Co się tyczy cen drzewek, to przy regulacyi cen rzeczywiście powinno się brać w rachubę tę okoliczność, żeby zbyt niskiemi cenami nie narażać na szwank zakładów prywatnych, które poczyniły większe inwestycye i przyczyniły się do podniesienia tej gałęzi gospodarstwa kraj. Gdybyśmy te zakłady przez niskie ceny konkurencyjne narazili na straty a nawet na ruinę, to nietylko one poniosłyby przez to szkodę, ale także produkcya krajowa, gdyż gdyby te zakłady musiały zostać zwinięte, to później żaden inny producent, nawet bardzo samodzielny i z dużą inicyatywą, nie miałby ochoty urządzać podobnych zakładów.

Że rolnictwo jest po macoszemu przez Rząd traktowane, o tem zdaje mi się niema w tej Wysokiej Izbie dwóch zdań; wyjaśnienie w tej mierze daje nam też tabliczka zamieszczona w sprawozdaniu komisyi, wedle której na jednego mieszkańca z grupy rolnictwa np. w Austryi dolnej przypada na cele rolnictwa i budowli wodnych 2 K 65 h. dalej ta skala ciągle spada, aż do Galicyi, gdzie na jednego mieszkańca wypada tylko 53 hal. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszej linii należy nam się domagać wydatnej pomocy od Rządu, który kraj nasz systematycznie pomija; jednakże ja znajduję, że i kraj nie jest bez winy; bo rząd ile razy zażąda się od niego subwencyi, odpowiada: „niech kraj da więcej, to i ja dam“, otóż kraj powinien nie cofać się przed subwencyami na cele rolnictwa, a wtedy otrzyma, musi otrzymać odpowiednie subwencye od Rządu.

Jest nadzieja, że w najbliższym czasie subwencye państwowe na cele rolnictwa będą podwyższone na lata 1904 i 1905 o przeszło milion koron rocznie. Otóż ze względu na to byłoby wskazanem, żeby teraz kraj był na cele rolnictwa szczodrzejszym, gdyż wtedy będziemy mogli z całą stanowczością domagać się subwencyi od państwa. Ponieważ komisya budżetowa już w tej mierze poczyniła propozycye, które wnet przyjdą pod obrady Wysokiej Izby, propozycye w kierunku podwyższającym obecne subwencye na r. 1903 i 1904, przeto komisya gospodarstwa krajowego mogła tylko myśleć o subwencyi na r. 1905 i w tej mierze przedkłada też rezolucyę, domagającą się wydatniejszej subwencyi od Kraju i Rządu.

Nie chcę już marnować drogiego czasu na wdawanie się w dalsze odpowiedzi szczegółowe. Na koniec przeto chcę tylko jedną okoliczność podnieść, a mianowicie, że w Towarzystwach naszych gosdodarskich i w Kółkach rolniczych tkwi dużo pracy, trudu, poświęcenia i ofiarności, że w tych towarzystwach śladu niema polityki, że do towarzystw tych należy dużo włościan, którzy tam wspólnie pracują z członkami do innych warstw społecznych należącymi, nad podniesieniem rolnictwa, —, i z tego harmonijnego współ-

działania można się spodziewać rzeczywiście dobrych owoców i pomyślnych rezultatów.

Szanowny ks. p. Bohaczewski powiedział, abyśmy porzucili politykę, a wtedy wszystko się zmieni. Otóż ja na odwrót powiem do niego: zechce ks. poseł zarzucić politykę wraz ze swoimi adherentami, zechce stanąć na gruncie czysto ekonomicznym o zabiegach naszych około podniesienia rolnictwa, a Bóg da że wyjdziemy z tego stanu, w jakim jesteśmy obecnie pogrążeni, a Bóg da w niedługim czasie kraj ten przestanie być krainą nędzy, łez i niedoli.

Kończąc proszę o przyjęcie rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1902 do 30. listopada 1902 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w Rubr. X. preliminarza na rok 1905 wziął pod rozwagę wyższe subwencyonowanie poszczególnych gałęzi gospodarczych na rzecz Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa Kółek rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił kroki w celu wyjednania od ck. Rządu wydatniejszych subwencyi na cele rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Teraz jest rezolucya ks. Bohaczewskiego. Sądzę, ponieważ jest odrębną i dotyczy patronatu spółek oszczędności, że debata nad nią będzie odpowiednią na innem miejscu.

Marszałek. To jest kwestya wyłącznie moja. W tej chwili jest na porządku dziennym rezolucya p. Bohaczewskiego, co do niej proszę oświadczyć się w kwestyi formalnej, albo merytorycznej.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** W takim razie proszę o odesłanie jej do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. P. Bohaczewski postawił rezolucyę, która opiewa (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził zmiany instrukcyi o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, regulamin funduszu pożyczkowego i przepisów o pożyczkach w następujących kierunkach:

I. Co do instrukcyi wykonawczej:

a) by w §. 1. ust. 3) po słowach „wspomagać spółki“ dodane były słowa „założone na podstawie wzorowego statutu“,

b) by w §. 2. po ust. 3) dodane były słowa „założony na podstawie wzorowego statutu“,

c) by w §. 3. opuszczonym był ustęp 2),

d) by w §. 10. opuszczone były słowa „i na podstawie opinii właściwego Wydziału powiatowego, o którą zapytuje Bank i razem ze swym wnioskiem przedkłada Wydziałowi krajowemu“,

e) by w §. 12. w pierwszym wierszu po słowach „Spółkom“ dodane były słowa „założonym na wzorowym statucie, które o to prosić będą za zwrotem kosztów“,

f) by przy końcu §. 18. dodane były słowa „postanowieniu tego §. mają poddać się spółki do Patronatu Wydziału krajowego nienależne a z korzyści w §§. 12. i 14. przyznanych korzystające,

g) by w §. 24. w pierwszym ustępie po słowach „spółki“ zamiast słów „przyjęte do Patronatu Wydziału krajowego“, włożone były słowa „założone na wzorowym statucie“.

II. Co do regulaminu:

a) by w §. 1. w przedostatnim wierszu zamiast słów „pod Patronatem Wydziału krajowego“ wstawione były słowa „założonym na wzorowym statucie“,

b) w §. 7. i w §. 8. na wstępach do tych §. te same słowa, jak pod a) w ten sam sposób były zastąpione.

III. Co do przepisów o pożyczkach:

a) by w §. 1. w ostatnim wierszu po słowach „które“ zamiast słów „należą do Patronatu Wydziału krajowego“ wstawione były słowa „zostały założone na wzorowym statucie“.

Kto przyjmuje ten wniosek formalny p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o praktycznym kursie dozorców drenarskich. (**All. 438**).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z 23. grudnia 1902 l. 89548 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich przy Wydziale krajowym.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1903 trzeciego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z 23. grudnia 1902 l. 89548 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich przy Wydziale krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1903 trzeciego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zaopatrzenia rodziny ś. p. Grzegorza Bubesa, stróża gmachu sejmowego. (**All. 439**).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

„1. Sejm przyznaje tytułem daru z łaski:

a) Maryi Bubesowej, wdowie po ś. p. Grzegorzu Bubesie, rocznie 400 koron;

b) Maryi i Janowi Bubesom, dzieciom ś. p. Grzegorza Bubesa, rocznie po 160 koron.

2) Czas trwania tych wsparć rozpoczyna się z dniem 1. listopada b. r. — z zastosowaniem analogicznem postanowień statutu emerytalnego z dnia 15. lutego 1898 o pensyach wdowich i dodatkach na wychowanie“.

Jest także przekazana petycya rodziny po Bubesie do l. 3290. Komisya wnosi przekazać ją Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki.** Poszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Pozajak wnesenie komisyji uważaju za neodpowidajucze dijstnoj potrebi, dla toho zaberaju hołos. Dnia 9. s. m. pomerł nespodijno ś. p. Bubes, ubytyj maszynoju. Bezusłowia, szczo wykluczno jeho

wyna i neostorożnist tu ne zachodyt, łysz pobicz jeho wyny zachodyt i z druhoj, suprotyw toho Sojm musyt stanuty na czysto prawnym stanowysku.

Pomer czołowik i łyszyw po sobi wdowu i dity, dla kotrych buw pokrywatełem. Po storoni kotroho zachodyt wyna, obowiazanyj jest do pownoho widszkodowania. Jesłyby w prywatnym jakimś zawodi szczoś podibnoho zajszło, to jeśm pereświdczenyj szczo toj prywatnyj predpryjemeć widpowidawby może i z §, 335 zakona karnoho. Na kożdyj sposib wykluczna wyna po storoni Bubesa je nemożływa, to riczoju buło zarjadu maszyny, dó toho ne dopustyty, abo pry maszyni porobyty taki ochoronni sredstwa, kotriby unemożływyły toj wypadok. §. 327 zakona cywilnoho każe, szczo jesły pry uszkodżeniu zachodyt smert, to toj, kotryj w tim zawynyw, ponosyt krim wsiakich możływych i toj obowiazok, pomoczy dla rodyny, kotra uterpiła czerez smert i kołyby sprawa perejszła na dorohu sudu cywilnoho, to beruczy asumpt z toho, jakie widszkodowanie pryznaje trybunał I. II i III instancyi protiw żeliznyć i tu możnaby skazaty, szczo ta wdowa distałaby taku nawiazku, kotraby dała konpenzatu prynajmensze hroszowu za smert muża i zastupnyka.

Ona brała 720 k. a ostatoczno komisya proponuje dla nei 400 K. a ditiam po 160 K. szczoby wyjszło na 720 K. Ałe krim toho ona mała meszkanie, a nadto Bubes jako woźnyj musiw maty i t. zw. z boku. Ałe nadto musymo sia postawyty na prawnym stanowysku, szczo ti dity i wdowa uterpiat taku stratu kotroj nichto ne powetuje.

Dlatoho zdaje sia meni szczo powynno łeżaty w interesi wsich, szczoby wdowa mohła distaty take widszkodowanie, kotreby jeji dało możnist żyty i dalsze obrazowaty swoji dity.

Dlatoho pobicz rezolucyj, kotru akceptuju, bo perepysy emerytalni ne pozwalajut komisyi inszij wnesok postawy, stawlaju wnesenie, szczoby z ohladu na tragicznyj wypadok, pryznaty wdowi nawiazku 5000 K.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos,

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wynagrodzenie Bubesowej po stracie męża nie może się nazywać darem z łaski, ale jest obowiązkowem, dlatego w samej propozycyi komisyi leży niewłaściwość.

To co mówi p. Mogilnicki jest również zupełnie słusznem. Nie ulega wątpliwości, że przynajmnioj tyle winy leży po stronie właściciela, u którego Bubes służył, że nie zachował wszelkich ostrożności. W każdym podobnym wypadku czy przy kolei, czy fabryce, traktuje się sprawę nie jako jakąś rzecz łaski, tylko jako obowiązek. Nawet w tym razie, gdy nie było winy właściciela, przecież się daje odszkodowanie uszkodzonemu, albo jego rodzinie, gdy padł ofiarą nieszczęścia. W razie okaleczenia wynagrodzenie odpowiednie do wysokości szkody, jaką poniósł, w razie śmierci pozostała rodzina otrzymuje odszkodowanie za utratę członka rodziny, godzę się więc na wniosek komisyi, ale podzielam także ze stanowiska jurydycznego i zasad sprawiedliwości zapatrywanie p. Mogilnickieko, że oprócz tego należy się odszkodowanie rodzinie za stratę ojca i męża. Wszak rodzina poniosła oprócz innych, także koszta pogrzebu, które jej powinny być zwrócone. Gdyby już nie był przyjęty wniosek na wynagrodzenie 5000 K.. to stawiam wniosek na udzielenie przynajmniej 2500 K. z tem, aby wniosek wraz z petycyą do l. 3290 przekazano Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Stojałowsklego, który opiewa „Rodzinie po Bubesie tytułem odszkodowania za stratę ojca i męża 2500 K. przyznaje się“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Komisya budżetowa otrzymała do załatwienia sprawozdanie Wydziału krajowego, które kostantuje, że nieszczęśliwy wypadek był zawiniony przez nieostrożność tego, który zginął. Jeżeliby pod tym względem były jakieś wątpliwości — choć komisya nie miała podstawy powątpiewać o prawdziwości relacyi Wydziału krajowego — to może być to wykazanem tylko w drodze śledztwa sądowego. Śledztwo to, jak zwykle w takich wypadkach zostało już wdrożone i niewłaściwą byłoby rzeczą, aby Sejm swą uchwałą przesądzał temu, co ma wypaść jako orzeczenie sądowe, a idąc w ślad wywodów p. Mogilnickiego, musielibyśmy już dziś powiedzieć, że wina jest po stronie administracyi gmachu, co należy do kompetencyi sądu. Skoro zaś to nie jest wykazanem, przeciwnie z dochodzeń wynikło, że zmarły tak się oswoił z niebezpieczeństwem, że je lekceważył, to nie można mówić o obowiązku odszkodowania, bo ten obowiązek wynika z winy. Tylko przy wypadkach kolejowych jest ten wyjątkowy przepis ustawy, iż presumcyą jest, że kolej zawiniła i kolej musi wykazać swą niewinność, bo z góry się przypuszcza, że kolej jest winną.

Przy tego rodzaju instalacyach, jak oświetlenie elektryczne, tego nie ma, byłoby to dopiero de lege ferenda, czy można nałożyć taki ciężar na właścicieli oświetlenia elektrycznego.

Zatem Wydział krajowy nie ma prawnego obowiązku odszkodowania i powodował się jedynie tem, iż choć sam nieszczęśliwy zawinił, to rodzina powinna otrzymać to, co miał nieboszczyk. Tak też opiewa wniosek i Wydziału krajowego i komisyi; 720 K. otrzymywał zmarły, 720 K. zatem otrzymuje rodzina.

Komisya nie mogła wychodzić poza wniosek Wydziału krajowego, bo nie było do tego podstawy.

Koszta pogrzebu pokrył Wdział krajowy w całości, a jest jeszcze petycya rodziny zmarłego, którą do możliwego uwzględnienia polecam. Zdaje mi się więc, że komisya nie wykroczyła w niczem przeciw uczuciom słuszności i nic jej w tym względzie zarzucić nie można.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

1. Sejm przyznaje tytułem daru z łaski:

a) Maryi Bubesowej, wdowie po ś. p. Grzegorzu Bubesie, rocznie 400 kor.

b) Maryi i Janowi Bubesom, dzieciom ś. p. Grzegorza Bubesa, rocznie po 160 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy da głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

2. Czas trwania tych wsparć rozpoczyna się z dniem 1. listopada b. r. — z zastosowaniem analogicznem postanowień statutu emerytalnego z dnia 15. lutego 1898 o pensyach wdowich i dodatkach na wychowanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. Mogilnicki postawił wniosek, aby wdowie po zmarłym, Maryi Bubesowej wypłacić jednorazowe odszkodowanie w kwocie 5.000 koron.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. Stojałowski postawił wniosek, aby „Rodzinie po ś. p. Bubesie tytułem odszkodowania za stratę ojca i męża przyznać 2.500 kor. w razie, gdyby wniosek p. Mogilnickiego upadł, co właśnie nastąpiło.

Czy żąda kto głosu?

P. **Saojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Wnoszę, aby mój wniosek wraz z petycyą L. 3290 odesłać Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. P. Stojałowski zmienia obecnie swój pierwotny wniosek i wnosi, aby jego wniosek wraz z petycyą L. 3290 odesłać Wydziałowi krajowemu. Czy tak?

P. **Stojałowski.** Tak.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawcu p. **Strzałkowski.** Przyjmuję wniosek p. Stojałowskiego a to aby: petycyę L. s. 3290 i wniosek posła Stojałowskiego: „Rodzinie po Bubesie tytułem odszkodowania za stratę ojca i męża 2.500 K. przyznaje się“ odesłać do Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych (**All. 440**).

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (zaczyna cztać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 9. września b. r. o pomocniczej akcyi kraju z powodu klęsk elementarnych w roku 1903 przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Na zasiłki i kezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej elementarnemi klęskami w roku 1903 przeznacza Sejm 400.000 K. do dyspozycyi Wydziału krajowego, upoważniając Wydział krajowy do użycia tej sumy, według swego uznania, na wyżywienie ludności, dostarczenie nasion na zasiewy lub paszy dla bydła, na pomoc dla ludności miejskiej w Krakowie i okolicy albo na roboty publiczne.

Oprócz tego przeznacza Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej w Krakowie i okolicy dotkniętej klęskami elementarnemi sumę 400.000 K.

Spłata pożyczek bezprocentowych nastąpić ma w przeciągu 10 lat, licząc od 1. stycznia 1905.

3. Sejm przeznacza na rok 1804 sumę 150.000 K. jako zasiłek krajowy na uzupełnienie obwałowań Wisły pod Krakowem, z zastrzeżeniem, że rozdział tej sumy na poszczególne przedsiębiorstwa i oznaczenie procentowego udziału funduszu krajowego nastąpi przez uchwalenie specyalnych ustaw o wykonaniu tych obwałowań.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w gotówce w sumie 850.000 K., spłacalnej w 10 latach od roku 1905 albo też według uznania Wydziału — w obligacyach komunalnych Banku krajowego wartości nominalnej 850.000 K.

5. Wniosek posła Oleśnickiego i towarzyszy o wezwanie Wydziałów powiatowych, aby przedłożyły Wydziałowi krajowemu plany robót publicznych w okolicach dotkniętych klęskami elementarnemi, celem dostarczenia zarobku ludności, tudzież wniosek posła Szweda i towarzyszy o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych na naprawę zniszczonych powodzią dróg i mostów w powiecie Żywieckim — wreszcie wniosek posła Mogilnickiego o wezwanie Wydziału powiatowego w Rohatynie, aby nadesłał wykaz szkód zrządzonych gradobiciem w powiecie Rohatyńskim — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1903 ludności.

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się do c. k. Rządu o przyznanie jak najdalej idących ulg taryfowych przy transporcie kolejowym zboża, paszy i nawozów sztucznych dla rolników w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi, tudzież przy sprowadzaniu żywności dla ludności pozbawionej środków egzystencyi wskutek zniszczenia ziemiopłodów.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie odpowiednich poleceń względem jaknajrychlejszego odpisania podatków z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, lub innemi klęskami elementarnemi, a to bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli, — tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnemi wstrzymał egzekucye z powodu zaległości podatkowych.

9. Petycye o udzielenie z funduszów krajowych pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi: L. 1.887 gminy Sarańczuki, L. 2.102 Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, L. 2.578 gminy Kurów, L. 2.595 gminy Krzywcze, L. 2.596 tejże gminy, L. 2.609 gminy Białobrzegi, L. 2.702 Leona Łotockiego, nauczyciela w Trościańcu, L. 2.732 gminy Dębniki, L. 2.733 gminy Zakszówek, L. 2.734 gminy Bieńkowice, L. 2.735 gminy Grabie, L. 2.636 gminy Brzegi, L. 2.737 gminy Bieżanów, L. 2.933 gminy Zarzecze, L. 3.007 gminy Iskrzynia, L. 3.144 obszaru dworskiego Przewóz, L. 3.145 gminy Szalowa, L. 3.176 Wydziału Rady powiatowej w Bochni, L. 3.241 gminy Niezdow, L. 3.249 gminy Sopotnia, L. 3.293 gminy Żukotyn, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycyę L. 2.447 Towarzystwa Kółek rolniczych o udzielenie poręki imieniem kraju dla 2-milionowej pożyczki z funduszów państwowych i udzielenie zasiłku w takiejże wysokości z funduszów krajowych uważa Komisya jako załatwioną wspomnianym memoryałem Wydziału krajowego do c. k. Rządu, wniesionym 7. b. m., tudzież powyższemi wnioskami Komisyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Górski.

P. **Górski.** Wysoka Izbo! Nie będę nużył szanownych panów długimi wywodami; rzecz jest jasna i prosta i nie potrzeba długiej argumentacyi. W roku bieżącym niezmierna klęska powodzi nawiedziła zachodnią Galicyę, tak wielka, jakiej ludzie nie pamiętają; mówią, że od 17. wieku nie było takiej powodzi. Klęska ta przyszła po całym szeregu innych klęsk, poprzednio po latach nieurodzaju, wśród najcięższego położenia dla rolnictwa, kiedy ono przechodzi bardzo wielką i dotkliwą kryzis. W pierwszej chwili po obliczeniu, szkody rząd przyszedł z pomocą,

asygnując kwotę 2,000.000 koron dla powiatów objętych powodzią. Wówczas obliczano szkody na 20 milionów koron; późniejsze obliczenie wykazało, że wynosi ona przeszło 80 milionów, nie wliczając w to poprzednio skonstantowanych szkód w powiatach wschodniej Galicyi z powodu gradobicia. Ledwo ustąpiła powódź, nastąpiła długotrwała słota, która jeszcze więcej zniszczyła stan plonów. Nastąpiło to w czasie, kiedy rolnictwo nasze dotknięte jest ogromnemi klęskami i cierpi wskutek obcej kunkurencyi i upadku cen. Panowie może nie zdają sprawy z położenia rolnika w zachodniej Galicyi: gleba nieurodzajna, grunt nieprzepuszczalny, klimat co raz gorszy, podatki wysokie i stosunki ekonomiczne niekorzystne. Dotyka to nietylko włościan, ale i właścicieli wielkich obszarów dworskich a przedewszystkiem t. zw. mniejszą większą własność. (**Głosy**: Tak jest, to prawda!)

Stan ich jest rozpaczliwy. Znam dwory, gdzie tylko w zimie w jednym pokoju opalają i cała rodzina dla oszczędności w jednym pokoju się mieści; znam wypadki, gdzie ludzie bardzo przywiązani do ziemi, szukali posad częstokroć bardzo mało płatnych, szukali małej pensyi, ażeby tylko módz rodzinę wyżywić i przy ziemi się utrzymać. W tych warunkach pomoc jest koniecznie potrzebną. Pomoc, jaką Wydział krajowy proponował, jest bardzo niewydatna i wdzięczny jestem komisyi budżetowej, że kwotę tę podniosła. Jeżeli zważymy, że kraj bardzo niewielki, mający przestrzeń taką, jak kilka dużych powiatów w Galicyi, Szląsk, uchwalił z funduszu krajowego pomoc 2 milionów koron, to na Galicyę, gdzie jest 17 powiatów dotkniętych klęską powodzi, a w 11 powiatach ziemiopłody są rzeczywiście zniszczone, na kraj, gdzie szkody wynoszą przeszło 100 milionów, pomoc taka nawet, jak komisya proponuje jest niewystarczającą. Dziwię się jeszcze więcej i wyrazić muszę ubolewanie, że Wydział krajowy zajął w tej sprawie odmienne stanowisko, jak deputacya Wydziałów Rad powiatowych we Wiedniu zajęła. Wówczas nacisk główny kładziono na pożyczkę bezprocentową. Kiedy klęska przybiera takie rozmiary, trzeba środków nadzwyczajnych, a tym środkiem, jedynie skutecznym, byłaby pożyczka bezprocentowa.

Kiedy rolnictwo nie przynosi żadnych dochodów, kiedy straszne przesilenie wywołane jest wskutek nie lekkomyślności, ale wskutek prawa spadkowego i stosunków agrarnych, kiedy rolnik ponosi bardzo znaczne ciężary i opłaca długi w stosunku 4% i 5%, kiedy ma zaledwie 1% dochodu z ziemi, trzeba ratować rolnictwo, które jest jedynym warsztatem produkcyi krajowej.

Gdyby sami rolnicy zaciągali pożyczki, popadliby w lichwę; więc ten środek, proponowany przez reprezentacyę powiatów, jest jedynie skutecznym. Nie sądzę, by Wydział krajowy lepiej, niż reprezentanci powiatów i miejscowych interesów, mógł oceniać te stosunki.

Nie chcę się wdawać w to, co Wydział krajowy proponował w swym memoryale do Rządu, ale zdaje mi się, że źle się stało, że Wydział krajowy postawił rzecz inaczej, niż deputacya, która była we Wiedniu i rzecz Ministerstwu przedstawiła, której życzenia popierało Koło polskie i komisya, przez Koło polskie, ad hoc wybrana.

Jeżeli prawdą jest, że Wydział krajowy zredukował sumę żądaną na pożyczki bezprocentowe do jednej czwartej, a natomiast podniósł znacznie sumę żądanych subwencyj bezzwrotnych, to nie wiem, czy nie utrudnił przez to sprawy i działalności, która była podjętą.

Zdaje mi się jednak, że przedewszystkiem chodzi o spieszną, o szybszą akcyę i dlatego wniosków żadnych nie stawiam. Zdaje mi się, że rząd, który niejednokrotnie zaznaczał, że będzie się starał o podźwignięcie kraju pod względem materyalnym, wobec rozmiarów klęski spełni swe obietnice i swój obowiązek. Chodzi o szybką decyzyę, gdyż sesya sejmowa dobiega do końca, a musimy jeszcze dać gwarancyę na sumę, z której będą udzielane pożyczki.

W słowach Najjaśniejszego Pana, wyrzeczonych do JE. p. Marszałka i deputacyi Sejmu, czerpać musimy otuchę, że kraj zniszczony klęskami elementarnemi, dozna pomocy i opieki.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato! Prychodyt w kincy na dnewnyj porjadok Wysokoho Sojmu sprawa, kotra szcze pered skłykaniem toho Sojmu horiaczo interesowała wsi kruhy ludnosty naszoho kraju, sprawa, pid kotroj okłykom Sojm sej zistaw skłykanyj, bo maw win piśla autentycznych widomosty buty skłykanyj chotiajby na korotkyj czas, kotryjby buw potribnyj, szczoby uchwałyty z fondu krajewoho pidmohy dla poterpiwszych wid katasrof.

Sprawa jest toho roda, sczo jeji połahodżenia domahaje sia nepodilno ciłyj kraj. Dlatoho ta toczka nynisznoho porjadku dnewnoho — dumaju — i w ciłym Wysokim Sojmi i szyroko poza jeho stinamy, bude maty oprawdanyj interes.

Moi Panowe! Toho roku nawestyła kraj nasz straszna, wełyka katastrofa elementarna, nawestyła kraj ciłyj, nawestyła wschidnu jeho czast', nawestyła i czast' zachidnu tak polsku jak i rusku czast' naszoho kraju.

I pid tym wzhladom mihbym skazaty, jakbym maw trocha złosływosty, szczo my preciń raz dożdały sia riwnoprawnosty. (**Wesołość**). Elementa buły dla nas sprawedływszi jak polityka austrijska, jak polityka naszoho Sojmu. (**Wesołość**).

Naj to wże bude, chotiaj prykryj, ałe poczatok riwnoprawnosty, naj to bude dobre signum.

Jak kazawjem dotkływi neszczastia, katastrofy ditknuły riwno kraj nasz w wschidnoj, jak zachidnoj jeho czasty, na zachodi powiń, a na wschodi hradobytie. Pry tim w ciłim kraju słota i neurodżaji, tak szczo rezultaty sehoricznych żnyw wykazujut pid wzhladom ekonomicznym łysz minus dla ciłoho kraju.

Zdawałoby sia otże, szczo sprawa powynna buty na riwny traktowana w ciłim kraju, bezwzhladno czy rozchodyt sia o o pomicz dla wschidnoji, czy dla zachidnoji czasty kraju i szczo pomicz bude dla wsich riwno intenzyna.

Tymczasom moi Panowe, fakta wykazujut' ciłkom inakse.

Sprawa sia wże wid samoho początku postawłena buła widminno dla Hałyczyny wschidnoji a widminno dla Hałyczyny zachidnoji.

Faktom jest, sczo organa pokłykani do obczysłenia szkid w zachidnij czasty kraju wse zrobyły, szczo do nych należało. Konstatuju, szczo wsio, szczo powynno sia buło staty, stało sia łysz z ohladu na Hałyczynu zachidnu a ne stało sia z ohladu na Hałyczynu wschidnu.

Proszu sobi pryhadaty wsi tii hołosy, wsi tii pojizdky, wsi sprawozdania, wsi rezolucyi, wsi widzywy gazet w sprawi toj katastrofy na zachodi kraju.

I dlatoho obraz odnoj katastrofy wyjszow powno, wyjszow drastyczno, wyjszow toho roda, szczo sam do pomoczy nakłykuwaw, a obraz katastrofy w powitach wschidnych wyjszow mławo, w blidych konturach, peredstawyw sia jako takij, kotryj wydatnoj pomoczy jak na zachodi ne potrebuje, szczo o taku pomicz ne nakłykuje i szczo toji pomoczy ne distane.

A konsekwencjeju dalszoju toho stanowyska, jakie wże z hory zaniato suprotyw katastrof elementarych wschidnoj i zachidnoj czasty kraju, buło peredowsim sprawozdanie Wydiłu krajewoho o toj akcyi ratunkowoj z pryczyny katastrof, jakie my distały w ruky, wijszowszy poraz perszyj w sej sesyi do toji wysokoji Pałaty.

Szczo sia tyczyt zachindoji Hałyczyny, to sprawozdanie jest w powni wdowolajucze, peredstawlaje nadzwyczajno dokładno zistawłenia szkid, spowodowanych czerez powiń. W tim wzhladi spownyły swoju zadaczu i Wydiły powitowi i Wydił krajewyj.

My tut majemo ne tilko pry kożdim powiti dokładnyj wykaz czysła hromad i obszariw dworskich, kotri ditkneni sut katastrofoju, ałe nawit czysło rodyn i członiw rodyn, obszar hruntiw, szkody w budynkach i hruntach znyszczenych wodoju abo żwyrom, czysło znyszczenych komunikacyj, produktiw rilnyczych itd.

Dokładnist w tabeły obczysłenia szkid w powitach zachidnych, jaku majemo tut pered soboju, duże wełyka, ałe udywlaje toje, szczo meży tymy powitamy jest łysz oden, hde toji dokładności ne ma, tam wsi rubryky wypowneni samymy stryszkamy. Ałe jesły sia tomu powitowy pryhlanemo, to zaraz pobaczymo, szczo se odynokyj powit ruskyj, t. j. powit rudeckyj, kotryj sia meży tamti distaw, i dlatoho w tim powiti wse wypowne-ne stryszkamy.

Ałe jesły w powitach zachidnych wsio z wełykoju dokładnostiju uwzhladnene, jesły tam podane dokładno czysło obszariw, czysło poszkodowanych hromad, nawit czysło rodyn, jesły w sprawozdaniu z powitiw zachidnych, cyfry sut dokładni i pewni, to w Hałyczyni wschidnoj majemo do diłania łysz z nepewnymy cyframy. Wydił krajewyj howoryw o 9 milionach i szczoś jeszcze, a na pidstawi piznijszych sprawozdań dodaje jeszcze, bilsze około 6 milioniw, se znaczyt, szczo wid czasu perszoho sprawozdania Wydiłu krajewoho do sprawozdania komisyi czysło 9 milioniw pidskoczyło na 15 miloniw. Otże jesły to tak łehko skoczyty z 9 na 15 milioniw wid sprawozdania Wydiłu krajewoho do sprawozdania komisyi, to moi Panowe! z pewnostiju pryniaty można, szczo wid toho mracznoho presumtywnoho obrazu, do faktycznoho stanu, śmiło można o 10 abo 15 milioniw pidskoczyty i skazaty, szczo szkody w wschidnych powitach wynosiat 25 do 30 milioniw K.

(P. **Kozłowski**. O wiele więcej).

A howoriu tut łysz o szkodach zdiłanych hradobytiem. Szkody zahalni można pryniaty aproksymatywno jak w sprawozdaniu

na około 100 do 130 miloniw koron, a nawit p. Górskij pryznaje, szczo szkody mohut wynosyty w ciłim kraju około 80 milioniw koron.

Ałe wertaju do toho sprawozdania.

To sprawozdanie peredstawlaje pid wzhladom Hałyczyny wschidnoji nadzwyczajno sumnyj, newidradnyj dokaz. To jest dokument nadzwyczajno drastycznyj, kotryj duże bohato w tim wzhladi daje do dumania, a jeszcze bilsze połyszaje z naszoho stanowyska, jako peredstawyteliw wschidnoj czasty kraju, jako peredstawyteliw interesiw selaństwa, duże do bażania.

Jest ricz neponiata, kotra w żaden sposib wytołkowaty sia ne dast, i niczym oprawdaty, szczo Wydiły powitowi wschidnoji czasty kraju połyszyły sia hłuchi i nimi, na to wsio szczo sia koło nych dijało, szczo tii Wydiły powitowi w wschidnoj czasty kraju niczoho ne wydiły, szczo sia dokoła nych dijało, szczo ne wydiły katastrofy, kotra ditknuła ne odnoho nawit z człeniw Rady powitowoj. Ałe i se ricz dywna, szczo tii Wydiły do nyni niczoho ne słyszut ani wydiat.

Wże 5 nedil mynuło wid czasu jak Sojm toj zibranyj, wże 5 nedil, jak na perszim wże zasidaniu Wysokij pałaty uchwałyłyśmo wnesok nahłyj, szczoby Wydiły powitowy dały nam sprawozdanie o katastrofach, szczobyśmo prynajmnij w prybłyżeniu mały obraz katastrof, jaki nawistyły powity wschidni, obraz kotryj nam daje sprawozdanie Wydiłu krajewoho z powitiw zachidnych, a odnak z małymy wyniatkamy Wydiły powitowi dosy zistały hłuchymy. A rezultat toho sej, szczo nyni stoimo na tim samim punkti, na jakim stojałyśmo na poczatku, bo sprawozdanie komisyi budżetowej, operte na doteperisznych cyfrach absolutno ne daje dokładnoho obrazu a peredkładaje łysz pered naszymy oczyma obraz szczo do katastrof, jakij małyśmo na osnowi sprawozdania Wydiłu krajewoho.

Z toj pryczyny my tak suprotyw postupowaniaj Wydiłiw powitowych jak i Wydiłu krajewoho majemo żal z toj pryczyny, żal oprawdanyj, bo jesły Wydił krajewyj znaw z jakimy elementamy maje do diłania, jesły znaw, szczo wid tych elementiw powitowych wże z hory ne mih sia nadijaty energicznoho diłania, tak szczoby Sojm mich na pidstawi ich relacyi nabraty dokładnoho poniatia i wyobrażenia o katastrofach elementarnych w wschidnoj czasty kraju, jak to maw z zachidnoj czasty, to powynen buw energicznijsze wystupyty w tym słuczaju.

Sprawozdanie komisyi budżetowej predstawlaje cyfry szkody sprowadżenoi katastrofamy elementarnymy razom na 33,970.300 koron.

Komisyja budżetowa aprobuje obczysłenie Wydiłu krajewoho, szczo na pomicz najpotribnijszu, na perszu pomicz, imenno na widbudowanie znyszczenych domiw, na prywernenie komunikacyi w 14 zachidnych powitach i na zasiwy potribno w zachidnij Hałyczyni w sim roci 3,162.152 K.

Pryznaje Wydił krajewyj, szczo my majemo tutka dokładne obczysłenie toji konecznoji sumy dla Hałyczyny zachidnoi a takoho obczysłenia, nawit w prybłyżeniu, aproksymatywnoho, skilkoby łysze dla wschidnoj Hałyczyny potribne buło, szczoby tii najbilsze nahłi, pekuczi zapotribowania ludnosty zaspokoity, nema.

Seho my absolutno ani w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, ani oczewydno w dalszij konsekwencyi w sprawozdaniu komisyji budżetowoj ne znachodymo i rozumijeś znajty ne możemo, bo hde ne ma dokładnych osnow, taw ne może buty z toho widpowidnych konkluzji.

Ałe my pid tym wzhladom znow wytykajemo tuju nedokładnist' seho sprawozdania, wykazujemo hłubokij żal, szczo wschidna czast' kraju w tak muczuszyj sposib czerez reprezentacyi powitowi i czerez Wydił krajewyj, w sim słuczaju buła traktowana.

Wydił krajewyj proponuwaw 400.000 koron na pidmohy, ewentualno na bezprocentowi pożyczky dla rilnykiw a okrim seho 150.000 koron specyalno na obwałowanie Wysły. Komisyja pidwyższyła tuju sumu szcze o 400.000 koron na bezprocentowi pożyczky dla ludnosty ditknenoj katastrofamy elementarnymy dla Krakowa i okołyci. Otże pytaju sia teper, jak taja cyfra bude rozdiłena, jaka programa i jakij horoskop je szczo do rozdiłu toj cyfry i skilko z toj cyfry na naszu czast' wschidnu prypasty może?

Otże suma 150.000 koron wże z hory widpade, bo maje sia użyty na obwałowanie Wysły.

Z dalszoj sumy 800 000 koron, takoż piśla śliw wnesenia, korystaty bude pereważno, jesły ne wykluczno, Hałyczyna zachidna.

Otże nema tutky ustanowłenoji pewnoji proporcji, chotiajby w prybłyżeniu, z kotroji możnaby wnosyty, szczo czast' toj zapomohy dijstno w takij miri, prypade na Hałyczynu wschidnu, w jakij proporcyi stojit katastrofa naszoj czasty kraju do zachidnoj czasty.

Jesły sia zważyt, szczo ostatoczno pidstawy do subwencjonowania Hałyczyny zachi-

dnoj sut dani, pidczas koły pidstawy szczo do Hałyczyny wschidnoj nema, bo nema ni sprawozdania, ni cyfr, to nawit dywuwaty sia ne bude można, koły Wydił krajewyj, majuczy tii sumy do dyspozycyi, rozdiłyt peredowsim ti sumy tam, de mu to pokażut cyfry, de bude wykazana ta potreba, szczo pereważno leonina pars Hałyczyni sia distane.

A se, proszu Paniw, bułaby ricz nesprawedływa, ne widpowidujucza dijstnomu stanowy riczy, stanowy potrib faktycznych, se bułaby ricz, suprotyw kotroji muszu sia riszuczo zasterehty.

Wże z samoho poczatku zachidna czast' Hałyczyny distała z fondu krajewoho pewnu sumu, kotra stanowyła perszu pomicz dla tych, kotri ditknenı buły katastrofamy.

I tak distały 208.000 K z fondu krajewoho powity zachidni dla naprawłenia dorih powitowych, riwnoczasno wyasygnowano 600.000 K. na perszu pomicz dla wsich powitiw ditknenych katastrofoju powiny, dalsze asygnowano 440.000 K. z dotacyi dyspozycyjnych na poprawłenie wałiw nadwiślańskich, krim toho majut zechidni powity na osnowi reskryptu Wydiłu krajewoho z 14 serpnia 1903 pryznani pidmohy z krajewoj dotacyi na rekonstrukcyju dorih powitowych i hromadskych I. klasy.

Jesły do toho poczysłymo subwencji z teperisznych fondiw, to pobaczymo, szczo wże dosyt' w wysokij miri pidmohamy pryjszow Wydił krajewyj i prychodyt Sojm dla zachidnoj czasty kraju i dlatoho oprawdene je nasze zadanie, szczoby szczo do toj nadwyżky, kotra wypade z tytułu pidmohy sojmowej, nastupyło rozdiłenie wże a priori, szczoby buła powna gwarancya, szczo czast' proporcyonalna distane sia Hałyczyni wschidnoj.

Prawda, szczo powiń sprowadżaje nadzwyczajne znyszczenie, ałe z druhoj storony powiń z natury riczy ne nyszczyt stilko obszariw, jak katastrofa hradobytia.

Dalsze pidnosymo, szczo powiń znyszczczyła pomeszkania i budynki hospodarski, szczo w katastrofi zhynuw inwentar i t. d.

Odnak opysy jaki czytałyśmo o katastrofi hradobytia i opowidania samych oczywydciw predstawłajut nom sumnyj obraz prawdywoj hrozy, hde ne łysze zbiże, ałe znaczna czast' inwentarja hospodarskoho pry takim hradobytiu zistała ubyta.

W kińcy hradom zistały ditkneni pereważno ti powity, kotri ne majut' promysłu, hde nema inszych dorih zarybkowania i tam tym bilsze daje sia widczuwaty taju katastrofa, hde sredstwa zarobkowania ne sut tak korystni, jak w inszych powitach, hde cina robitnyka rilnyczoho je dałeko nyższa, jak na zachidnij czasty kraju, hde toj rilnyk, kotromu katastrofa hradobytia znyszczyła żnywo, ne maje innoj sposibnosty zarobkowania.

Z toj pryczyny jabym musiw prosyty Wysokij Sojm, szczoby zminyty postanowłenie druhoho ustupu tych wneseń, jaki nam komisya budżetowa predkładaje i stawlaju iz swoje j storony wnesenie o rozdił toj nadwyżky, kotra po widtiahneniu toj sumy, preznaczenoj na obwałowanie Wisły pozistane, rozdiłyty na zachodniu i wschidniu Hałyczynu.

Szczo sia t yczyt uwah, jaki tu wyskazaw pid tym wzhladom p. Górskij, szczo należałoby skorsze dawaty bezprocentowi pożyczky, jak zapomohy, to ja podilawbym toj pohlad, odnak ne chotiwbym pid tym wzhladom wiazaty swobidnoj, dyspozycyi Wydiłu krajewoho, bo ne można perewydity, w jakoj sytuacyi pid wzhladom zapotrebowania, Wydił krajewyj może sia znajty.

Pid tym wzhladom otże należyt' Wydiłowy krajewomu pozostawyty wilnu dyspozycyju.

Takoż z druhoj storony zhodywbym sia z pohladamy p. Górskoho, szczo taja suma 800.000 koron, jaka zistaje po widtiahneniu sumy 150.000 koron na obwałowanie Wisły, je w poriwnaniu z rozmiramy katastrofy w naszim kraju nadzwyczajno nyżkoju, szczo ona ne wytrymuje krytyki w poriwnaniu z tymy cyframy, jaki inszi krai koronni w podibnych a nawit menszych katastrofach na swoich terytorjach żertwuwały. Dlatoho pozwolu sobi postawyty poprawku szczo do samoj riczy, kotru szcze imenno pry specjalnoj debati postawlu, szczoby na zapomohy i bezprocentowi pożyczky dla ludnosty ditknenoj katastrofamy elementarnymy w r. 1903. Sojm preznaczyw sumu 1,200.000 koron do dyspozycji Wydiłu krajewoho z tym, szczo suma taja maje buty w dwoch riwnych czastiach użyta na powyższi ciły dla ludnosty wschidnoj i zachidnoj czasty kraju.

Taku poprawku postawlu pry specjalnoj debati. imenno nad ustupom druhym wneseń komisyi budżetowoj.

Otżeż w rezolucyi 6 skazano (czyta):

Sojm wzywaje c. k. Prawytelstwo, szczoby udiłyło widpowidnoho dalszoho fondu na wydatnu pomicz dla ludnosty nawedenoj neszczastiamy elementarnymy w r. 1903.

Ja podilaju toj postulat, jakij zistaw postawłenyj w VI rezolucji i podilaju ti mo-

tywa, kotri komisyu skłonyły do postawłenia toho postulatu a kotri z pewnosteju sut' po hadci ciłoho Wysokoho Sojmu.

Zapomoha prawytelstwa z fondu derżawnoho na katastrofy elementarni powynna i musyt buty wydatnijsza.

A ne tylko dlatoho powynna i musyt buty ta zapomoha wydatnijsza, szczo na kraj małyj jak Szłesk, kotryj maje takyj obszar, jak 2—3 powity Hałyczyny, dało prawytelstwo dałeko bilsze niż dla ciłoi Hałyczyny, ałe takoż i z inszych pryczyn prawytelstwo je obowiazane daty bilszu zapomohu a to z tytułu widszkodowania.

Bo wynu za ti szkody wyriadżeni czerez katastrofy elementarni, ponosyt samo prawytelstwo, kotro swych zobowiazań wzhladom naszoho kraju, regulacyi naszych rik ne wykonało. (**Brawa**).

Pryhadajte sobi, szczo w r. 1893 i i 1896 powiń zrobyła wełyki szkody w Tyrolu. Tohdy z fondu derżawnoho wyznaczeno 20,000.000 K. i toju sumoju zregulowano riky tyrolski.

Otże dla Tyrolu buło sredstwo, dla Hałyczyny nikoły ne buło. Rik riczno prychodiat poweny w zachidnoj i wschidnoj czasty i rik riczno prychodyły z toho szkody elementarni. Jesły nyni prawytelstwo stoit pered takoju katastrofoju, to nechaj sia poczuwaje do obowiazku widpowidaty za se zanedbanie.

Koły wże howoru o pomoczy prawytelstwennoj, to ne możu sia powzderzaty, szczoby kilka sliw prośby ne wyskazaty pid adresom wysokoho prawytelstwa, chotby do ruk p. komisara prawytelstwennoho.

(Przewodnictwo obejmuje JE. ks. Dr. A. **Szeptycki**).

Jesły prawytelstwo rozdilaje zapomohy, nechaj sia kieruje łysz wzhladamy potreby. To może sia wydast' neprawdopodibne, może dykie ałe sowist' meni każe skonstatowaty, szczo u nas hraje rolu polityka i naszi pany starosty korystajut z toho, szczoby pry takych nahodach tych hrecznych ludej wynahorodyty, koły im zasłuhujut sia pry wyborach, a tych neposłusznych, koły im ne idut pid ład, tych karaty. To kożdyj z nas widczuwaje. Nyni nechaj sia trafyt neszczastie i prychodyt hromada do starosty z narikaniem, szczo woda bere bereh i szczo treba strach skoro ratunku, to win każe: idit do Ołeśnyckoho, nechaj was ratuje.

Nechaj raz prawytelstwo zaradyt, szczoby to sia ne dijało. I nyni maju łyst z powitu bereżańskoho, de sia skarżyt' hromada Saranczuky, szczo u wsich inszych sełach starostwo dało zapomohu, a tam ne chocze, dlatoho szczo sia Sarańczuky złe sprawowały pry wyborach.

Jak taka bude mira, to ta pomicz derżawna, kotra powynna buty dobrodijstwom zijde na demoralizacyju.

Dumaju, szczo to ne je dostojno dla prawytelstwa i jeho organiw, szczoby w toj sposib wykorystuwaty neszczastie i dlatoho szcze raz tu sprawu horjaczo predstawlaju pamiaty i uwazi prawytelstwa.

Na tim kinczu zasterihajuczy sobi postawłenie dodatku pry debati specialnij,

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Szponder.

P. ks. **Szponder**. Co do rozmiarów klęski powodzianej miałem już zaszczyt dawniej przemawiać, a w dzisiejszem przemówieniu ograniczę się tylko do sprawozdania komisyi budżetowej. Wieje z niego pewna czułostkowość dla powodzian, ale poza tem realnych korzyści nie przedstawia dla nich.

Zapomina komisya, że wszelkie współczucie nikogo nie ogrzeje, nie okryje, ani nie nakarmi.

I tak powiada referent, że średnia własność, lub ludność włościańska i miejska w tych powiatach, gdzie klęski elementarne wyrządziły największe szkody, ma prawo oczekiwać od kraju pomocy w rozmiarach odpowiednich ogromowi klęsk.

Ma prawo i rzeczywiście oczekuje, niestety, kiedy się nie doczeka, gdyż komisya wyznaczyła zaledwie 400.000 K. częściowo na zapomogi a częściowo na bezprocentowe pożyczki a drugie 400.000 K tylko na bezprocentowe pożyczki.

Otóż proszę Panów, jeżeli podzielimy tych 400.000 K pomiędzy dotknięte klęskami elementarnemi powiaty, to wypadnie 23529 K i jakiś ułamek na jeden powiat; a wziąwszy, że w każdym powiecie jest tylko 80 gmin to na każdą gminę wypadnie 281 K a biorąc na każdą gminę przeciętnie 80 numerów na jednego gospodarza wypadnie po 3 K i jeszcze jakiś nieznaczny ułamek.

Proszę sobie wyobrazić, co zrobi taki gospodarz, który otrzymał 3 K. Mnie się zdaje, że w pierwszej lepszej karczmie z rozpaczy je przepije.

Proszę wziąć znowu to, co dał Wysoki Rząd, a mianowicie 2,900.000 K.

Jeżeli to tak samo podzielimy to wypadnie na jednego gospodarza 24 K łącznie z tamtemi 3 K będzie 27 K, czyli cała za-

pomoga wyniesie niespełna 14 złr. na jednego gospodarza.

Tymczasem Wydział krajowy zestawiając utrzymanie tak zwierząt jak i ludzi potrzebujących pomocy, zaznaczył, że na utrzymanie jednego człowieka potrzeba 116 K — podczas gdy zapomoga wynosi zaledwie 27 K. — A teraz na utrzymanie jednego konia również według oszacowania Wydziału krajowego wypada coś 350 K a na utrzymanie jednej krowy coś 160 K na rok.

Więc z porównania tego można mieć pojęcie, jak się przedstawia ta niby wydatna zapomoga kraju i państwa.

Wygląda to w istocie jakby Galicya była skazaną na wymarcie.

I ażeby Galicyi nędzę osłodzić rząd, jakby na szyderstwo, posłał nam 2 gatunki hygienicznych cygar, by przynieść ulgę naszym żołądkom już doskonale głodem wyhygienowanym.

Niechajby przynajmniej rząd dochody z tych cygar, które wyniosą dość pokaźną kwotę, obrócił na zapomogi dla powodzią zniszczonych, toby przezto swą chęć korzystania z namiętności palaczy nieco złagodził i uszlachetnił.

Co mię jednak najwięcej zadziwiło u referenta komisyi, to jego zapatrywanie w kwestyi odnoszącej się do podatków. Tak jakoś delikatnie się prześliznął koło tych podatków, żeby przypadkiem fiskusa choć odrobinę nie drasnąć.

Otóż na wstępie komisyi budżetowej jest tylko powiedziane, że Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie odpowiednich poleceń względem jaknajrychlejszego odpisania podatków z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, lub innemi klęskami elementarnemi, a to bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli".

Z tembym się poniekąd godził — i dalej następujące słowa — tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnemi wstrzymał egzekucye z powodu zaległości podatkowych". I to właśnie zadowolić mię nie może.

Niedawno czytałem najwyższe rozporządzenie dla gubernatora warszawskiego, ażeby w Królestwie polskiem, tam, gdzie ludność dotknięta została klęskami elementarnemi, nietylko na rok 1904 odpisał wszystkie podatki, ale nadto wszelkie zaległości z dawnych lat.

Zdaje się, że nasz konstytucyjny rząd nie da się zawstydzić absolutnemu rządowi i w tym wypadku i nasi posłowie powinni się starać — ze względu jak oni mówią — na stanowisko mocarstwowe Austryi, ażeby Galicya nie była daleko gorzej traktowaną przez rząd konstytucyjny wśród ogromu klęski, niżeli Królestwo polskie przez rząd absolutny, gdyż to może ujemnie wpływać na lojalne usposobienie naszego ludu.

Ludność nasza bowiem bardzo często styka się z ludnością sąsiedniego mocarstwa i mówi ze sobą o rzeczach, które najczęściej dotykają wieśniaków a więc o podatkach i artykułach żywności.

I jakże się to przedstawia?

Tam, proszę Wysokiej Izby, wszystko tańsze, jak nafta, sól, chleb, słonina i cukier a podatki są o wiele mniejsze niż u nas.

Mimo łatwiejszego tam sposobu do życia, rząd absolutny i te małe podatki ludności dotkniętej powodzią odpisuje, a u nas natomiast delikatnie tylko referent powiada, ażeby egzekutorów nieco w popędach wstrzymać, ażeby ci nie zabierali gospodarzom ostatniej poduszki i pierzyny, oczywiście jeżeli one jeszcze nie zostały sprzedane na zakupienie chleba.

Ale, żeby odpisano podatki, o tem ani mowy nie ma.

Na tem bym mniej więcej skończył, tylkobym jeszcze jedno dodał.

Otóż jabym był zdania, czyby się nie dało zaciągnąć pożyczki bezprocentowe przez pojedyncze powiaty, bo inaczej nie wiadomo, jak ta ludność, wśród tego nieszczęścia da sobie radę.

Z praktyki mam doświadczenie, że włościanie, gdy bieda ich ciśnie, zaciągają pożyczki na znaczne procenta, nie zdając sobie sprawy, z czego będą płacić. Następstwem tego jest licytacya i zrujnowanie wieśniaka.

Byłoby więc do życzenia, żeby Rady powiatowe, wezwane przez Wydział krajowy, jakoś żywiej tą akcyą się zajęły. Dziś się spycha wszystko na rząd i na Wydział krajowy, a Rady powiatowe właściwie dotychczas nic nie zrobiły; byłoby więc do życzenia, ażeby wobec ogromu nieszczęścia, spowodowanego klęską powodzi, i Rady powiatowe rozpoczęły energiczniejszą akcyę, a ułatwienie i umożliwienie zrujnowanej ludności otrzymania jak najtańszego kredytu będzie właśnie najodpowiedniejszą akcyą Rad powiatowych.

Na tem kończę.

Zastępca Marszałka krajowego JE. Metropolita **Szeptycki**. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoka Izbo! Sprawozdanie komisyi wyraźnie przyznaje, że obli-

czenie Wydziału krajowego pomija zupełnie potrzebę zasiłków dla powiatów wschodnich, a już przemówienie p. Oleśnickiego wykazało, że zasiłki te nietylko dla zachodnich ale i dla wschodnich powiatów są koniecznie potrzebne.

(Przewodnictwo obrad obejmuje napowrót JE. **Marszałek** krajowy).

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że ani w sprawozdaniu drukowanem Wydziału krajowego, ani w sprawozdaniu komisyi niema zupełnie podanej cyfry poniesionych szkód. Ponieważ szan. Prezes Wydziału krajowego był tak łaskaw i pozwolił mi przeglądnąć odnośne akta Wydziału, więc mogę Panom objaśnić, że w korespodencyi Wydziału krajowego była podana cyfra szkód, w przybliżeniu obliczonych na podstawie materyałów, jakie Wydział miał w swem ręku około 9. września.

Według obliczeń Wydziału krajowego z 9. września wartość szkód wynosiła w przybliżeniu 140 milionów do 150 milionów.

Według obliczeń Wydziału krajowego w porównaniu ze zbiorami w r. 1902 wykazanymi w Roczniku statystycznym Ministerstwa rolnictwa obliczać można na podstawie powyższych cyfr procentowych ubytek tegoroczny we wschodniej części kraju (w czterech głównych gatunkach zboża).

W zbożu	38,865.600 K.
W kartoflach	15,543.234 „
Razem	54,408.834 K.

W rzeczywistości jednak szkoda jest o wiele wyższą, powyższe obliczenie Wydziału krajowego nie obejmuje bowiem ani wszystkich szkół, ani wszystkich powiatów, a po wydrukowaniu sprawozdania, przedłożonego Sejmowi d. 9. września i odezwy Wydziału krajowego do c. k. Namiestnictwa otrzymał Wydział krajowy liczne sprawozdania z poszczególnych powiatów.

Obejmujący 51 powiatów okręg naszego Towarzystwa dotknęły następujące elementarne klęski:

I. Wylewy.

II. Gradobicie.

III. Nieustanne i długotrwające słoty i deszcze ulewne.

IV. Myszy.

I. Wylewy.

Powiat i Liczba gmin dotkniętych	
Bohorodczany 14 gmin nad Bystrzycą	
Brzeżany 2 gmin	90% szkody
Jaworów gminy nad Szkłem i Szczanem	
Kałusz gminy nad Bołochówką	5-krotny wylew
Kamionka 7 gmin nad Bugiem i potokiem Dumyy	55% szkody
Lwów 12 gmin nad Pełtwią	
Przemyśl oberwanie chmury	
Sambor gminy n. Dniestrem i Strwiążem	
Śniatyn gminy n. Prutem, Czeremoszem i Rybicą	
Tłumacz gminy n. Woroną	40% szkody
Rudki 27 gmin	477.000 K. szkody.

Najznaczniejsze stosunkowo szkody są w powiecie rudeńskim i samborskim.

Powiat rudeński położony nad Dniestrem, Strwiążem, Wereszycą i ich dopływami ucierpiał w czerwcu przez wylew rzek, spowodowany ulewnemi deszczami, gdyż zalane zostały wszystkie łąki i pastwiska właśnie w czasie, kiedy już część traw była skoszona i leżała na pokosach. Pokosy popłynęły z wodą, a kopice zgniły, z powodu, że woda przez dłuższy czas nie ustępowała. Trawy, które jeszcze nie były skoszone, zmuliło błoto, płynące z wodą rzek tak, że nawet bydła paść nie ma na czem, a właśnie nadrzeczne gminy przeważnie utrzymują się z hodowli bydła. We wielu miejscach woda dostała się do chat włościańskich i wielkie wyrządziła szkody.

Wydział powiatowy rudeński udał się do Wydziału krajowego z prośbą o dostarczenie gminom, dotkniętym klęską powodzi, zarobku, aby mogły po utracie siana i możności utrzymania bydła na pastwiskach, przynajmniej zarówno siebie jak i inwentarz wy-

żywić. Na razie zażądał też Wydział powiatowy rudeński od c. k. Namiestnictwa bezzwrotnej zapomogi 20.000 K., które przyczynić się mogą zarówno do polepszenia komunikacyi, jak i do dostarczenia zarobku ludności.

II. Gradobicie.

Powiat i Liczba gmin dotkniętych.	Przeciętny procent szkody.	Kwota pieniężna szkody.
1. Bóbrka 1/3 część powiatu	60	
2. Bohorodczany 6 gm.	5—30	
3. Brzeżany 21 gmin	65	
4. Brody kilka gmin		
5. Buczacz 26 gmin	20	
6. Dolina 14 gmin	43	
7. Cieszanów 6 gmin		100.000 K.
8. Dobromil wielka część gmin	66	
9. Husiatyn większa część gmin	58	
10. Jarosław 3 gminy		
11. Jaworów 13 gmin	75	
12. Kałusz 10 gmin	50	
13. Kamionka 10 gmin	55	
14. Kołomyja 50 gmin		50.000 „
15. Mościska 7 gmin		
16. Nadwórna kilka gm.	50	
17. Podhajce 21 gmin		1,786.092 „
18. Przemyśl większa ilość gmin	43	
19. Rohatyn 1/3 część powiatu	30	
20. Przemyślany 9 gm.		60.000 „
21. Rawa 24 gmin	30	
22. Sambor		
23. Sanok 24 gmin	12	
24. Skałat 5 gmin	37	
25. Śniatyn 10 gmin	35	180.000 „ wraz ze szkodą z powodu deszczów
26. Sokal 22 gmin		600.000 K. wraz ze szkodą z powodu deszczów i myszy
27. Stary Sambor 2 gminy	70	
28. Stryj 2 gminy	85	370.000 K.
29. Tarnopol 41 gmin	50	3,000.000 „
30. Tłumacz 19 gmin		
31. Trembowla 12 gmin	75	100.000 „
Cały powiat	30	1,263.400 „
32. Zbaraż 17 gmin		
33. Złoczów 25 gmin	25	
34. Żółkiew		250.000 „
35. Żydaczów		583.558 „

III. Ulewy i długotrwające słoty.

Bohorodczany	30	
Borszczów cały powiat	35	
Buczacz 8 gmin		
Czortków cały powiat	17	
Dobromil cały powiat	45	
Dolina 14 gmin	41	
Gródek cały powiat	50	
Husiatyn cały powiat	58	
Jaworów cały powiat	30	
Kałusz		Znaczne szkody
Kamionka kilka gmin		
Kołomyja cały powiat	20	
Łańcut część powiatu	25	
Mościska cały powiat	47	
Nadwórna cały powiat	50	
Przemyśl część powiatu	36	
Rohatyn cały powiat	40	
Rawa cały powiat	65	
Rudki cały powiat	25	
Sambor cały powiat	50	854.899 K.
Sanok cały powiat	35	
Skałat 16 gmin	36	
Śniatyn cały powiat	30	szkoda podona łącznie ze szkodą gradową
Stryj 11 gmin	73	
Cały powiat	40	
Stary Sambor cały powiat	75	
Trembowla cały powiat	40	
Turka cały powiat	40	
Zbaraż 19 gmin		1,247.100 K.
Złoczów cały powiat	30	
Żółkiew	50	
Żydaczów	40	

IV. Myszy.

Bóbrka 55 gmin	83	
Jarosław 27 gmin	50	
Kamionka 14 gmin		
Mościska znaczną ilość gm.	50	(z powodu deszczów i myszy)
Rohatyn	40	(z powodu deszczów i myszy)

Sokal 41 gmin szkoda podana łącznie z gradem.
Złoczów część powiatu 26%

Wydział krajowy obliczył d. 9. września stratę w okręgu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na 30% w czterech głównych gatunkach zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa), a na 75% w kartoflach.

Cyfry powyżej przytoczone na podstawie sprawozdań powiatów wykazują.

I. Że wylewy we wschodniej części powiatu dotnęły: 11. powiatów.

Z liczby tych powiatów 6 powiatów nie podało liczby gmin dotniętych wylewami.

W 5 powiatach, które podały liczbę gmin dotkniętych wylewami, liczba tychże gmin wynosi 62.

3 powiaty podały procent szkód w plonach 40—90%.

Jeden powiat rudeński obliczył kwotę szkody przez wylewy zrządzonej na 471.000 K.

II. że gradobicie dotknęło we wschodniej części kraju (na 51 powiatów) 35 powiatów, czyli większą połowę.

Z tych 35 powiatów, 13 powiatów nie podało procentu szkody w plonach.

W 23 powiatach wynosi szkoda 12% do 75%.

10 powiatów nie podało ilości gmin dotkniętych gradobiciem.

W 25 powiatach wynosi liczba gmin dotkniętych gradobiciem 400 gmin.

23 powiatów nie podało ogólnej kwoty szkody.

Ogólna kwota szkody gradowej, popodana przez Wydziały 12 powiatów wschodniej Galicyi wynosi 8,292.958 K.

III. Ulewy i długotrwające słoty, dotknęły 31 powiatów.

Z tychże 4 powiaty nie podały procentu szkody.

W 27 powiatach szkoda wynosi od 17% do 75%.

W 19 powiatach szkody obejmają cały powiat.

W 12 powiatach jedynie tylko część powiatu.

29 powiatów nie podało kwoty szkód pieniężnych.

W 2 powiatach, które podały osobno kwotę szkód na pieniądze obliczoną, wynoszą szkody 2,191.999 K.

IV. Myszy wyrządziły szkodę w 7 powiatach.

Z tych 2 powiaty nie podały procentu szkody.

Szkoda w 5 powiatach wynosi 26% do 83%.

Trzy powiaty nie podały ilości gmin klęską dotkniętych.

W 4 powiatach ilość klęską dotkniętych gmin wynosi 137.

Podnieść wreszcie należy, że ten materyał nie jest zupełnym i wyczerpującym i nie obejmuje całej szkody.

Cyfry te dowodzą, że szkody są bardzo znaczna, znaczniejsze może, aniżeli wielu szan. Panów sobie wyobrażało. A cyfry te nie obejmują jeszcze wszystkich powiatów, bo po dniu 9. września nadeszłe jeszcze wykazy od wielu Rad powiatowych.

Mam więc nadzieję, a nawet znając gorliwość Wydziału krajowego w tej sprawie pewność, że Wydział krajowy przystąpi do wypracowania zupełnie dokładnego zestawienia szkód, że tam gdzie zachodzi potrzeba uzupełnieniających objaśnień i obliczeń, tego od Rad powiatowych zarząda i że będzie się starał na podstawie tego sprostowanego wykazu rozdzielić zusiłki poszkodowanym w stosunku do szkody tak w zachodnich, jak i we wschodnich powiatach. A pozwolę sobie zwrócić na to uwagę, że wschodnie powiaty dotknęła klęska powodziowa, wprawdzie nie w tak wielkich rozmiarach, jak powiaty zachodnie, ale w każdym razie klęska bardzo dotkliwa i groźna.

N. p w powiecie śniatyńskim Prut i Czeremosz poczyniły wielkie szkody, obrywając brzegi; taksamo ucierpiał powiat tłómacki, gdzie wylała Worona, rzeczka zdradziecka, która potrzebuje naglącp regulacyi.

Towarzystwo gospodarskie przedłożyło w tej mierze na podstawie relacyi Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa, Kołu polskiemu dokładne sprawozdanie.

Szan. p. Górski powiedział, że suma, jaką Sejm przeznacza na zapomogi, jest zupełnie niewystarczająca.

O ile się z tem zupełnie zgadzam, o tyle jednak proszę uwzględnić, że komisya poszła w tej mierze dalej niż Wydział krajowy, co więcej, że naruszyła nawet zasady zdrowego budżetowania, wedle których wydatki bieżące powinno się pokrywać z dochodów, a tylko na inwestycye wolno zaciągać pożyczki. Tu proszę, by szan. p. Górski, z którego wywodami zresztą we wielu punktach się zgadzam, zechciał uwzględnić, że kraj przychodzi z prawem nakładania dodatków do źródeł, przez Rząd zupełnie wyczerpanych. Mogę pod tym względem powołać się na słowa jednego z byłych ministrów finansów, a zasiadającego obecnie w tej Wysokiej Izbie, znakomitego polityka finansowe-

go, który przyrównał rozkład podatków i dodatków do pieczeni, którą kraje dwoch kucharzy każdy z jednego końca.

Niestety, ten koniec, który my trzymamy w ręku, jest nierównie krótszy! I dlatego musimy sobie nałożyć pewną rezerwę tak dodatki, jak i długi będą bowiem musieli opłacać także i ci, co są klęską dotknięci, w pierwszej zaś linii do powiększenia zasiłków jest obowiązany Rząd, on bowiem jest w posiadaniu źródeł podatkowych z pierwszej ręki.

A stwierdzić należy, że podstawa, która służyła przy rozdziale zasiłków danych przez Rząd była niezupełną.

Pragnąc bowiem przyjść jak najprędzej z pomocą krajowi, JE. Pan Namiestnik, pierwszy, przed wszystkimi innymi Namiestnikami i Prezydentami wysłał sprawozdanie, nie mógł więc niem objąć wszystkich powiatów, które nie zdążyły z nadesłaniem dokładnych wykazów, dlatego też obliczenie było niezupełne. A skutek tego był taki, że Czechy jakkolwiek otrzymały procentowo mniej od nas, to jednak sumę otrzymały większą, bo 6 milionów koron, a my tylko 2,900.000 K. a to dlatego, że Czesi przedłożyli wykazy zupełne, a my przedłożyliśmy wykazy w stadyum, w którem cała szkoda nie została zbadaną, Szląsk zaś otrzymał od nas więcej, tak procentowo, jak i w łącznej sumie zasiłku, bo dostał 3,000.000 koron.

Obecnie, kiedy Wydział krajowy, a myślę także, że i rząd krajowy są w posiadaniu zupełnych obliczeń wyrządzonych szkód, mam nadzieję, że jak najrychlej przedłożą je żądowi centralnemu w celu uzupełnienia podstawy do zasiłku rządowego.

Zasiłek ten w znaczniejszej mierze jest koniecznie potrzebny nietylko w zachodniej, ale i we wschodniej części kraju.

Znam takie powiaty, w których ludność nie ma zupełnie zboża, w których podczas przednowku głód zacznie zaglądać do chat, a tę niesłychaną klęskę tegoroczną zaostrza jeszcze bardziej zaraza pyskowa, racicowa i pomór świń.

Pozwolę sobie też wyrazić nadzieję, że organa skarbowe odstąpią w tym roku od formalizmu i uwzględnią ten fakt, że ludność nasza ustaw, a więc także ustawy o klęskach elementarnych, która dzięki pełnym zasług i staraniom JE. p. Dawida Abrahamowicza uległa w kierunku słuszne interesa ludności uwzględniającym, dokładnie nieznа; mam też nadzieję, że władze skarbowe uwzględniały podania i wykazy szkód bez względu na to, czy one będą wychodziły od samych poszkodowanych, czy od Rad powiatowych, czy wreszcie od oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego, a podnoszę to z tego powodu, bo w raportach przedkładanych przez Wydziały pow. znajduję jaskrawe fakta; np. w powiecie bobreckim jedna trzecia część gmin została dotknięta gradobiciem, a z tego większa część nie zgłosiła wcale szkód do Wydziału krajowego. Tu jest więc obowiązkiem obywatelskim Starostw i Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego także gminy w tym kierunku pouczyć.

Podczas dyskusyi podniesiono, że podstawy obliczeń nie wszędzie są równomierne. Pod tym względem mam nadzieję, że Wydział krajowy, który z taką gorliwością traktował tę sprawę, w przyszłości, gdyby co nie daj Boże zachodziła jeszcze kiedy potrzeba rozsyłać będzie powiatom konkretne kwestyonaryusze i formularze, celem otrzymania odpowiedzi opartych na jednolitej podstawie. Co do formy takich wykazów, to sądzę że wykazy rozesłane przez Radę pow. sokalską, tarnopolską, zbaraską mogą w tej mierze służyć za wzór innym Radom pow.

Wreszcie upraszam, by Wydział krajowy nie tracąc ani chwili czasu, przystąpił do rokowań z rządem, pomny zasady: »bis dat, qui cito dat«, a dalej dlatego bo zachodzi obawa, iż także i inne kraje zażądają zasiłków z funduszu przeznaczonego na klęski elementarne i jak przyjdziemy później, to powiedzą nam, że ten fundusz jest wyczerpanym. (Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Mam też nedzieję, że rząd wyznaczy z tego funduszu dla nas taką kwotę, że ona wystarczy tak dla Galicyi zachodniej, dla której mam jak największe współczucie, jak i dla Galicyi wschodniej, która także znaczne klęski poniosła. (**Żywe oklaski i brawa**).

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Przemówienie poprzedniego mowcy w wielu względach uwalnia mnie od wypowiedzenia uwag, które zamierzałem tu wygłosić.

Pozwolę sobie tylko w kilku słowach odpowiedzieć szan. p. Oleśnickiemu, a następnie także reagować na uwagi szan. p. Górskiego.

Szan. p. Oleśnicki wspomiał o nierównem traktowaniu Galicyi wschodniej w porównaniu z Galicyą zachodnią i dziwił się, że jeden powiat wschodni zaplątał się w wyka-

zie powiatów Galicyi zachodniej. To znajduje swe wytłumaczenie, jak już poprzedni mowca słusznie zauważył, w nagłówku tego wykazu. Jest to bowiem jedynie wykaz szkód powodziowych. Otóż powodzią dotknięty był we wschodniej Galicyi powiat rudecki i dlatego on znajduje się w tym wykazie. Przyczyny, dla której w sprawozdaniu Wydziału krajowego wydatniej występują szkody zrządzone w powiatach zachodnich, należy szukać w tem, że szkody powodziowe są czemś więcej uchwytnem i że one łatwiej dadzą się obliczyć i ocenić.

O wiele trudniejsze zadanie miały powiaty już nie te, które gradobiciem były dotknięte, jak w znacznej liczbie we wschodniej Galicyi, lecz te gdzie długotrwałe deszcze zniszczyły plony. Tu obliczenie napotyka na znaczne trudności, szkody nie występują tak wyraźnie i zaraz, jak po powodzi i dlatego w sprawozdaniu Wydziału kraj. które musiało być do 9. września gotowe, występują szkody powodziowe a następnie także i gradobicia silniej, niż wskutek deszczów zrządzone.

Przyczyna leży i w tem, że niektóre powiaty później dopiero nadesłały wykazy szkód. Ale mogę Izbę zapewnić, że Wydział kraj. jak predtem tak i teraz w miarę oddanych mu funduszów i rozmiarów klęski, przy najskrupulatniejszem rozważeniu szkód zrządzonych i potrzeby pomocy czyto we wschodniej, czy środkowej, czy zachodniej części kraju, według najlepszej wiedzy będzie się starał to rozdawnictwo uskutecznić i to tak zapomogi, jak bezprocentowe pożyczki.

Kwestya tych pożyczek każe mi odpowiedzieć parę słów szan. p. Górskiemu. Jeżelim go dobrze zrozumiał, wyraził ubolewanie, że Wydział kraj. nie przedłożył rządowi takiej propozycyi, z jaką wystąpili wobec rządu prezesowie rad powiatowych t. j. przeznaczenia na te pożyczki sumy przez rząd udzielonej zpowodu klęsk i wyraził obawę, czy to stanowisko Wydziału kraj. nie przyczyni się do osłabienia żądania prezesów rad powiatowych.

Na to pozwolę sobie zwrócić uwagę że bezprocentowe pożyczki we wniosku Wydziału kraj. z 9. września 1903 znajduje się także i następnie w późniejszym piśmie, żądającem zwiększenia tej sumy 900000 żąda się z tej strony dla Galicyji 2400000 K. na bezprocentowe pożyczki i obowiązał się, że wyda na to porękę kraju, z którą jescze Wydz. kraj. przed Wysoką Izbą stanie.

Co się tyczy żądania prezesów rad pow. to nim zostały wniesione, Wydział kraj. nie miał o nich wiadomości i nie sądził, aby wchodzić mogły w konflikt z żądaniami jego. Więc sądzę, że o jakiemś osłabieniu tych żądań mowy być nie może — gdyż Wydział kraj. tych interesów kraju broni należycie.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Na początku mego przemówienia o pomocy kraju dla dotkniętych klęskami elementarnymi wyrazić muszę pewne zdziwienie i ubolewanie.

Zdziwienie z tego powodu, że sprawa tak nagła, objęta nawet wnioskiem nagłym, została tak późno nam przedłożona. Na porządek dzienny Izby przyszły o kilka tygodni wcześniej sprawy objęte wnioskami zwykłymi — sprawa objęta wnioskiem nagłym, tak późno.

Zdawaćby się mogło, że jeżeli komisya tak wiele czasu zostawiła do załatwienia tej sprawy, że przyjdzie ze sprawozdaniem rzeczywiście wyczerpującem. Tymczasem się czyta to sprawozdanie nadzwyczaj szumnie nazwane akcyą pomocy, ale to, co się we wniosku czyta, nie jest nawet akcyjką, ani nawet kuponem od akcyi.

Na początku sesyi byliśmy wszyscy pod przygnębiającem wrażeniem tych klęsk, ktorych sprawozdanie znaleźliśmy na naszych biurkach; wówczas Wydział kraj. na podstawie doniesień z powiatów, miał wiadomości o klęsce mającej wynosić 29,000.000 K. Na załagodzenie tej klęski rząd udzielił zapomogi w kwocie 2,900.000 K. czyli suma zapomogi do sumy wykazanej klęski wynosiła równo 1 do 10. A kiedy na komisyi wodnej wyraziłem z tego powodu pewne zdziwienie, że Śląsk, mający daleko mniejszą powierzchnię, otrzymał daleko większą zapomogę. minister Piętak odpowiepział, że suma szkód na Śląsku wynosiła 30,000.000 i że Śląsk otrzymał 3,000.000 K. czyli również 1 dziesiąta część.

Tymczasem sprawa ma się zupełnie inaczej.

Miałem sposobność czytać papier, który nadszedłdo głównego zarządu Kółek rolniczych wprost od śląskiego Wydziału kraj., który nadmienia, że suma szkód na Śląsku wyrządzonych przez wylewy i inne klęski elementarne wynosi 13,000.000 K.

Więc pomoc rządu wynosiła 1 czwartą część szkód — a nie jak to mylnie przedstawił p. Piętak nietylko na posiedzeniu komisyi, ale później, gdy sprawa ta była podniesioną przez p. Danielaka, na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu w sposób nader

elastyczny, ale prawdzie nie odpowiadający, czyli inaczej tę sprawę przedstawił

Teraz chę się zastanowić nad tem, czy to, co szumnie nazwane zostało akcyą, stoi w rzeczywistym stosunku do ogromu klęski, która kraj nawiedziła, czy potrzebie przynajmniej w ułamkowej części zaradzi.

Obecnie się dowiadujemy z tego sprawozdania, że suma szkód ma wynosić 35,000.000 K.

P. Górski w swem przemówieniu — (a sądzę, że przemówienie to oparte było na pewnych danych) — powiada, że szkody wynoszą 80 milionów koron a p. Kozłowski ocenia je na 145 milionów. Nie wiem, gdzie jest prawda, ani żaden z nas o tem pojęcia dokładnego mieć nie może, bo niemożliwem jest wysokość i rozmiary klęski wypośrodkować na miejscu; ale jak roku tego przedstawiają się środki, które mamy do dyspozycyi. Rząd dał kwotę 2,900.000 koron, z czego, 900.000 koron poszło na cele melioracyi, pozostaje zatem kwota 2,000.000 kor. Kraj przychodzi z pomocą 400.000 koron bezzwrotnej zapomogi, a 400.000 koron pożyczki, razem więc jest do dyspozycyi 2,800 000 koron.

W stosunku do wysokości szkody obliczonej na 35 milionów, jest to $^1/_{13}$ część, na 80 milionów $^1/_{30}$ część a do szkody na 145 milionów obliczonej $^1/_{50}$ część; a więc rzeczywiście, to co my robimy i co rząd uczynił, nie jest żadną prawdziwą i męską, mogącą złemu zaradzić akcyą. Ja sądzę, że o tem nie potrzeba nadmieniać wcale, że to już było omówione w sposób wymowny i trafny przez poprzednich mowców, że chyba w tym wypadku rząd miał pewien moralny obowiązek poczynienia czegoś więcej, aniżeli obecnie poczynił i kiedy wskutek miękkości Koła polskiego, (zgubnej częstokroć dla kraju), doszliśmy do tego, że regulacya rzek nieprzeprowadzona, że niektóre okolice często kilkakbotnie w roku klęską powodzi są nawiedzane — to teraz przynajmniej ten rząd powinien być zniewolony do tego, aby dał więcej, jak dał obecnie, gdyż w stosunku do innych krajów, dał tak nieproporcyonalnie mało. Weźmy na uwagę inne stosunki. Dla Szląska dano obecnie $^1/_4$ część ogólnych szkód wyrządzonych; dla Galicyi dano od $^1/_{13}$ do $^1/_{50}$ części

Tamto dano dla bogatego Szląska, a tu dano dla biednej, ubogiej Galicyi; pozwolę tu sobie przytoczyć jedno przysłowie: »zanim tłusty schudnie, to suchy zdechnie«.

(**Głosy**: Prawda, tak jest!).

W tym wypadku powinien Wydział krajowy nie rozglądać się tak długo i zwlekać ze sprawozdaniem aż do tej chwili, trzeba było sprawą po męsku się zająć, przyjść do rządu z domaganiem się potrzebnego wydatku; tego nie uczyniono i to poczytuję komisyi budżetowej jako błąd.

Wiemy o tem, że finanse kraju nadzwyczaj smutnie się przedstawiają, że u nas bez zaciągnięcia pożyczki o wydatnej pomocy kraju mowy być nie może, pomimo tego jednak zgodzić się nie mogę z p. Kozłowskim, że zdrowe budżetowanie nie pozwala na zaciągnięcie pożyczki na inny cel, jak inwestycyjny; bo zaciągnięcie pożyczki dla ludności, dotkniętej klęską elementarną, jest rzeczą częstokroć konieczną.

Teraz przechodzę do owej pomocy rządowej i do użycia części pomocy rządowej przez organa do tego powołane, bo przez Namiestnictwo, na cele melioracyi. Czy użycie na to $^1/_3$ części prawie całej sumy było rzeczą racyonalną i czy powinno mieć miejsce?

Wiemy, iż kwota 900.000 K. ma być użyta na regulacyę rzeki Rudawy, ewentualnie przełożenie biegu Rudawy. Kraków ma prawo żądania, aby ta sprawa była jak najspieszniej załatwioną, to powinno być tak, jak i regulacya rzek, już dawno przeprowadzone, ale nie można zgodzić się z tem, aby pieniądze, wyznaczone w tak małej ilości na ratunek ludności, dotkniętej klęską powodzi, szły na cel inwestycyi i melioracyi.

Teraz przychodzę z pytaniem, co zrobiono dotychczas dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi?

P. Oleśnicki w nadzwyczaj pięknem przemówieniu wspomniał, że przynajmniej raz wschodnia i zachodnia Galicya były równocześnie traktowane, że przynajmniej raz nie było faworyzowania jednej części kraju.

Żałuję, że p. Oleśnickiego nie ma, ale chciałem mu dać zapewnienie, że nie tylko co do klęsk elementarnych, ale i co do pomocy, Galicya zachodnia nie była lepiej traktowaną od wschodniej. Ja wiem, że przynajmniej w moim okręgu wyborczym prawie żadnej pomocyj ludność dotychczas nie otrzymała, powiadam żadnej, gdyż nie mogę uważać pomoc z ofiarności publicznej za pomoc, za którąby krajowi należało się uznanie. Tu ofiarność publiczna pospieszyła z tem, co mogła, ale trudno żądać wydatnej pomocy w kraju, gdzie zaledwie kilka tysięcy ma się lepiej, niż średnio dla kilkuset tysięcy, dotkniętych powodzią. Powiedziane było w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że ludność powiatów, klęską powodzi dotkniętych, gwałtownie potrzebuje pienię-

dzy na zasiewy zimowe. Dziś stoimy w tym czasie, że nie pora na czynienie zasiewów zimowych, a ludność w tym kierunku nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Mówiono, że ludności podmiejskiej i osadom podmiejskim należy przyjść z pomocą, przytaczano, że pod Krakowem i w samym Krakowie na przedmieściach, w Podgórzu i osadach podgórskich część domów uległa zniszczeniu, wiele woda zalała. tak, że potrzebne jest sztuczne ogrzewanie ścian, aby budynek od ruiny uchronić. Dotąd w tych miejscach, gdzie władze lokalne nie pospieszyły z pomocą, ludność nie otrzymała najmniejszej pomocy. Wiecie z pewnością Panowie, w jaki sposób stawia się domy tak po miastach jak i osadach podmiejskich. W ten sposób, że ktoś mając kilka koron kupuje plac budowlany a budynek stawia zazwyczaj na kredyt. Teraz ten budynek zalała woda; parter jest nie do użycia, lokatorów nie ma co ze względów sanitarno-policyjnych jest zrozumiałem; właściciel ten ma obdłużony już przed tem dom, dochodów żadnych, kredyt upadł tak, że ma ręce związane. Tak jest w Dębnikach pod Krakowem, w Podgórzu, na Zwierzyńcu, w Krowodrzy, w Grzegórzkach i t. d. Wobec tego użycie 900.000 K na cel melioracyi, zamiast przyjście ludności z pomocą, jest grzechem o pomstę do nieba wołającym.

P. Kozłowski powiedział tu: Bis dat qui cito dat; mówił, że pospiech w działaniu jest potrzebny ze względu na pukanie do rządu. Muszę to rozszerzyć w ten sposób, że tu jest w ogóle wskazany pospiech działania. Trzeba ludności, która nie wytrzyma bez pomocy, cokolwiek zrobić, bo w ten sposób czy to wskutek nieświadomości, czy ociężałości czynników powołanych do działania, doprowadza się ją do rozpaczy. Ja otrzymałem kilka czy kilkanaście petycyj, a odbieram po kilkanaście listów dziennie z swego okręgu wyborczego, gdzie ci ludzie kołatają, proszą, grożą, nie wiedzą co mają robić. Nie dziwcie się więc, że tak wielkie niezadowolenie wśród ludności panuje i panować będzie, dopóki nie przyjdziecie jej z pomocą.

Mówimy o pomocy rządowej — gdy tymczasem postępowanie naszych władz fiskalnych również nie wytrzymuje nawet najmniejszej, najlżejszej, z ust najbardziej konserwatywnego posła płynącej krytyki. Zamiast pomocy — wiem o faktach, świadczących o czemś zupełnie przeciwnem co przytoczyć mogę. — W gminach Buzyi i Dębniki w dzień po ustąpieniu wody zjawili się egzekutorowie podatkowi, którzy ściągali podatki.

Proszę Panów

Ludność mogła czytać i czytała (obecnie chwała Bogu dość tych po wsiach, co czytać umieją), że JE. p. namiestnik dał zapewnienie, że podatki nie będą ściągane, że wstrzymyje się wszelkie egzekucyjne ściąganie podatków.

My tymczasem mieliśmy fakty bardzo przykre, że od tej ludności natychmiast po ustąpieniu wody podatki ściągano.

Tłumaczono to w ten sposób, że podatek, który ściągano, nie jest domowym, tylko zarobkowym.

Jeżeli się od biednego rękodzielnika, którego chałupinę woda zalała, ściągnięto podatek zarobkowy, to tak samo jak gdyby się od niego podatek domowy ściągało.

Tu kazuistyka w grę wchodzi, tu niedodobną rzeczą usprawiedliwić tego brudnego kramarskiego, austryackiego fiskalizmu, który u nas się praktykuie.

Słusznie tu zauważył p. Szponder, że ta ludność dotknięta klęską powodziową, jest ludnością, mieszkającą w rejonie granicznym.

Jeżeli się u nas mówi, że są ludzie i stronnictwa, które moskalofilstwo po naszym kraju szerzą, to pozwolę sobie powiedzieć, że postępowanie rządu austryackiego jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem szerzenia moskalofilstwa. Wyłuszczył tu p. ks. Szponder, jaka jest różnica w postępowaniu władz po tamtej i po tej stronie Wisły, powiedział co tam ludność obecnie ma, a co ma tu.

Nie wiem, czy to prawda, tego potwierdzić nie mogę, ale jeżeli tak jest, to obowiązkiem patryotycznym jest starać się, ażeby podobne stosunki jak najprędzej ustąpiły.

To trudno; takie kramarstwo podatkowe i takie postępowanie władz podatkowych zawsze będzie miało miejsce, dopóki awans urzędnika, czy inspektora podatkowego, jest zależny od wyduszenia jak najwyższej sumy podatków.

(**Głos.** Tak jest).

Jeżeli tak jest, wątpię czy kiedy te stosunki ustąpią.

Ja obawiam się że z powodu tej t. zw. akcyi kraju dla ludności klęską powodzi dotkniętej, zapanuje w tych okręgach dotkniętych tą klęską, obawiam się, że zapanuje na wiosnę tyfus (**Głos.** Już jest) głodowy; obawiam się, że rozsadnikami tego tyfusu głodowego i chorób gorączkowych będą te domy, które zostały zalane i które nie mogły zostać osuszone; obawiam się dalej, że lu-

dność, nie mając należytej pomocy, nie mając źródła zaciągnięcia tanich albo bezprocentowych pożyczek, wpadnie w ręce lichwiarskie.

Obawiam się, że choroby gorączkowe i tyfus głodowy będą naturalnem następstwem, naturalną konsekwencyą tej tak dzielnej akcyi, zmierzającej do usunięcia skutków klęsk elementarnych.

Ja wiem, proszę Panów, o tem, że tu wszelkie stawiania rezolucyi, zdążającej do tego, ażeby kraj z jakąś wybitniejszą pomocą pospieszył, byłoby rzeczą nie mogącą liczyć w tej Wysokiej Izbie na poparcie, chociaż mam to przeświadczenie, że powinno się przyjść ludności z pomocą, chociaż wiem, że zasady słuszności nakazują przyjść z pomocą, mimo to nie odważyłbym się postawić takiego wniosku, ponieważ z góry jestem przekonany, że tu w Wysokiej Izbie poparcia nie znajdzie.

Trudno, syty głodnemu nie uwierzy.

Pozwolę sobie jednak postawić tu rezolucyę dodatkową, która będzie dążyć do tego, ażeby owa pomoc na pożyczkę bezprocentową została przez kraj podwyzszona.

W ogóle muszę oświadczyć, że nie podzielam zapatrywania p. Oleśnickiego, który powiedział, że potrzebną jest pomoc we formie pożyczek zwrotnych i bezprocentowych.

Ja, proszę Panów, gdyby to odemnie zależało, skierowałbym całą tę akcyę na to, ażeby dać jak największą ilość pożyczek bezprocentowych.

Pozwolę sobie tu postawić rezolucyę, którą p. Marszałek pozwoli odczytać (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym komunalnych pożyczek w najwyższej kwocie $^1/_3$ wysokości szkód w danym powiecie przez ostanią powódź wyrządzonych, a w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 9. września 1903 r. liczbowo wyszczególnionych, przeznaczonych wyłącznie na pomoc dla ludności klęską powodzi dotkniętej.

(**Głosy**: To niepotrzebne)

Tu padły słowa że takie upoważnienie nie jest potrzebne. Ośmielę się powiedzieć, że są niektóre powiaty, a do tych niestety należy także i powiat wielicki, które są tak przeciążone dodatkami powiatowymi, które takie mają obciążenie powiatowe, że upoważnienia takiego dla zaciągania takich pożyczek koniecznie będą potrzebowały.

Teraz, proszę Panów, muszę w dalszym ciągu odpowiedzieć na przemówienie p. Oleśnickiego.

Powiedział, że obok pożyczek bezprocentowych, które uważa za najskuteczniejszą drogę pomocy dla ludności cokolwiek posiadającej, to uważa dla ludności nic nie posiadającej a żyjącej z roli za konieczne, aby dla niej wyszukać pracę.

Otóż powinno się wynajdywać takie roboty publiczne, któreby rzeczywiście tej ludności pracę dawały.

A teraz dalej; muszę zwrócić jeszcze na jedną rzecz uwagę i to powiedzieć pod adresem p. komisarza rządowego. Ta ludność, która miała to nieszczęście być dotkniętą tą klęską powodzi w tym roku, powinna przynajmniej na to zaufanie zasługiwać ze strony rządu, aby dla niej czerpanie surowicy solnej w tych powiatach, które mają kopalnie soli, nie było zakazane.

My dziś mamy całą połeć kraju, nad Wisłą leżącą zalaną i tej ludności nie pozwala się na pobieranie tego najniezbędniejszego środka dla poprawienia karmy bydłu, jakim jest surowica; tę surowicę ku ogólnemu zgorszeniu i zawiści wylewa się raczej do rynsztoków, a ludność odgania się od niej kijem.

To nie jest ojcowskiem postępowaniem naszego rzędu austryackiego.

To pozwoliłem sobie powiedzieć pod adresem komisarza rządowego z prośbą, ażeby to jakiś skutek osiągnęło.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Paszkowski.

P. Paszkowski. Wysoka Izbo!

Po wyczerpujących wywodach, jakie już Wysoka Izba z tej i tamtej strony słyszała o klęsce tegorocznej powodzi, oraz o akcyi przedsięwziętej dla jej złagodzenia, nie mam zamiaru rozwodzić się, ani nad rozmiarami tej klęski, ani tem mniej spierać się o to, czy zachodnia czy wschodnią część kraju więcej tą klęską dotkniętą została.

Tę kwestyę można całkiem spokojnie pozostawić do rozpatrzenia tym czynnikom, które powołane będą do niesienia akcyi ratunkowej, a które nie wątpię, że przystąpią do tej akcyi z przedmiotowością tak, iż istotnie potrzeby każdej części kraju w odpowiedni sposób zostaną uwzględnione.

Jeżelim się zapisał do głosu, to tylko po to, aby odpowiedzieć paru krótkiemi uwagami na niektóre wywody poprzednich mowców a następnie, aby omówić jedną kwestyę, która może jest nieco specyalną, ale

dość ważną i która nie była poruszoną w dotychczasowej dyskusyi.

Zgadzam się pod jednym względem ze wszystkimi poprzednimi mowcami, że pomoc ze strony Rządu była w znacznej części spóźnioną i że minęła już właściwa chwila zaspokojenia wielu potrzeb ludności.

Muszę też wyrazić bardzo głębokie ubolewanie, że środki, które zostały przyznane przez rząd centralny, w znacznej części zapóźno oddane zostały do dyspozycyi władzom krajowym.

Nie jest to, jak mniemam, winą władz krajowych, lecz Rządu centralnego, który nie dość wcześnie owe środki do rozporządzenia Namiestnictwa oddał.

Co do wysokości proponowanych z funduszów krajowych zapomóg, to przyznaję, że są one w stosunku do potrzeb zbyt niskie, słusznie jednak podniósł, zdaje mi się prezes Towarzystwa gospodarskiego, że główna część pomocy tej powinna być daną od Rządu dlatego, że te klęski powodzi, które pustoszą już kraj nasz od szeregu lat i coraz częściej się powtarzają, są wynikiem zaniedbania ze strony Rządu regulacyi rzek, której od tak dawna się domagamy. (P. **Rotter** od 20 lat).

Cyfr w tym kierunku nie będę przytaczał, można je wyczerpująco podane znaleść w sprawozdaniu o wniosku i w motywach do wniosku posła Kozłowskiego, który został w tej sesyi uchwalony.

Co ro rezolucyi, o której p. Skołyszewski mówił, zdaje mi się, że jednak niemożliwem jest z góry dawać upoważnienie powiatom na zaciąganie pożyczek. Te rzeczy muszą być pozostawione inicyatywie samych powiatów i jeśliby zachodziła tego rodzaju gwałtowna potrzeba, to nie wątpię, że odnośne powiaty byłyby powzięły uchwały i odniosły się o ich zatwierdzenie do Sejmu.

Po tych ogólnych uwagach chcę przystąpić do omówienia kwestyi, o której dotąd nie było wzmianki w dyskusyi, a która dotyczy jednej z rezolucyi proponowanych przez komisyę, mianowicie chcę mówić o kwestyi ulg taryfowych, które przyznane zostały z powodu ostatniej powodzi.

Zdawać by się powinno, że po tak wielkiej katastrofie, jaka w tym roku kraj nawiedziła, będzie rzeczą Rządu, względnie Ministerstwa kolei żelaznych, z własnej inicyatywy uczynić w jak najkrótszym czasie to, czego wymaga prosta słuszność t. j. przyznać wszelkie możliwe ulgi taryfowe dla produktów sprowadzanych dla dotkniętych klęskami.

Ministerstwo kolejowe jednak z własnej inicyatywy tego nie uczyniło i potrzeba było dopiero długo kołatać, nim owe rozporządzenie, co do ulg taryfowych wydało.

Muszę zaznaczyć, że czynnikom krajowym nie można tu żadnego zaniedbania przypisać, zarówno naczelnikowi politycznej władzy kraju, jak Wydziałowi krajowemu, Towarzystwu gospodarskiemu, i Towarzystwu Kółek rolniczych, jak wreszcie poszczególnym Radom powiatowym. Również zjazd prezesów Rad powiatowych, który się odbył w Krakowie, udawał się do Ministerstwa kolei żelaznych, aby owe ulgi były przyznane.

Niestety dopiero 22. września b. r. ogłoszone zostało owe rozporządzenie, które te ulgi zawiera.

Można się było przecież spodziewać, że musiało być wiadomem ze sprawozdania szefa Rządu krajowego Rządowi centralnemu, że klęska tegoroczna była bez porównania większą od zeszłorocznej, a zatem w konsekwencyi oczekiwać należało, że owe ulgi taryfowe jeżeli nie wypadną korzystniej, niż zeszłego roku, to co najmniej będą przyznane w tych samych, co w roku zeszłym, rozmiarach.

Tymczasem ze zdziwieniem wielkiem przekonaliśmy się, że owe rozporządzenie nietylko nie odpowiada słusznym oczekiwaniom okolic dotkniętych powodziami, ale nawet nie dosięga tych ulg, jakie były przyznane rozporządzeniem z roku zeszłego.

Nie chcę tu nużyć Wysokiej Izby szczegółami, ale niech mi wolno będzie na pewną rzecz zwrócić tu uwagę.

Otóż mam przed sobą te 2 rozporządzenia z roku zeszłego i tegoroczne i pozwolę sobie tu przytoczyć parę drobnych szczegółów.

Przedewszystkiem na wstępie rozporządzenia zeszłorocznego jest powiedziane, że ulgi taryfowe obejmują ziarno do siewu (Saatgut), wszelkiego rodzaju paszę dla bydła i kartofle.

Obejmuje zatem owe rozporządzenie mniej więcej to wszystko, co może być sprowadzone do okolic dotkniętych powodziami.

W rozporządzeniu zaś tegorocznem już o „Saatgut“ mowy nie ma.

O tem jeszcze później wspomnę.

Mówi się wprawdzie o karmie dla bydła, ale mówi się o rzeczach, które u nas nie są używane, a o rzeczach u nas używanych, jak o jęczmieniu, owsie i t. p. nie ma wzmianki.

Natomiast ulgi dozwolone są dla ściółki, trocin drewnianych, wełny drzewnej itp.

(**Głosy**: kpiny). Czy powodzianie będą trocinv lub wełnę drewną sprowadzać, pozwalam sobie wątpić.

Na podstawie poprzedniego rozporządzenia można więc było sprowadzać zboże na zasiew po zniżonych taryfach, w tegorocznem zaś rozporządzeniu o zbożu na zasiew nie ma wcale mowy.

Nie chcąc nurzyć Wysokiej Izby szczegółami, przytoczę tylko cyfry ogólne i tak w zeszłym roku wynosiła zniżka taryfowa od 100 do 200 kilometrów 0·20, zaś ponad 200 kilometrów 0·16 za kilometr, w tym zaś roku zastosowaną być ma przy ziarnie na zasiew pozycya 32. taryfy szczegółowej, a przy innych przedmiotach, taryfa wyjątkowo II., które są znacznie wyższe od zeszłorocznych zniżonych taryf.

Jakie mogły być motywa skłaniające rząd do takiego traktowania rzeczy w roku, w którym klęski były bez porównania większe niż w roku zeszłym. (**Głosy**: austryacki Sparsystem), to już pozostanie tajemnicą odnośnych władz.

Dalej sposób postępowania przy uzyskaniu tych ulg taryfowych jest tak uciążliwy ze względu na formalności z tem połączone, że uzyskanie ulg nieraz będzie niemożliwe, a w najlepszym razie uzyskać je będzie można dopiero w drodze reklamacyi, zapłaciwszy przedtem zwykłą należytość taryfową.

Tu jeszcze na jedno muszę zwrócić uwagę.

O ile wyczytałem w memoryale, który przedłożyło Ministerstwu Towarzystwo rolnicze krakowskie, to w innych prowincyach mianowicie w Czechach i na Szląsku przyznane zostały ulgi terytoryalnie: mianowicie w Czechach dla całych powiatów a na Szląsku dla całego kraju. Tymczasem w rozporządzeniu dla Galicyi wymieniono tylko szereg gmin dotkniętych bezpośrednio powodzią, którym mają być ulgi przyznane, a nie jak w Czechach dla całych powiatów lub w Szląsku dla całego kraju.

A są przecież u nas okolice, które nawiedzone zostały ciągłą słotą a chociaż niebyły zalane, znajdują się z powodu zupełnego nieurodzaju w takim samym stanie, jak gminy dotknięte powodzią, należałyby im się więc ulgi, podobnie jak okolicom dotkniętym powodzią.

Otóż tego rodzaju załatwianie sprawy jest wprost krzywdzące i nie odpowiadające rzeczywistym potrzebom.

Dalej zeszłoroczne rozporządzenie przyznaje ulgi na czas do 30. czerwca 1903, tymczasem w tegorocznem rozporządzeniu oznaczony jest czas obowiązującej mocy do 30. grudnia 1903, co wyklucza zastosowanie ulg taryfowych do kartofli, paszy etc., które dopiero w roku 1904 będą sprowadzane.

Zdaje mi się, że to krótkie przedstawienie wystarczy, aby Wysoka Izba nabrała przekonania, że rozpąrządzenie o ulgach taryfowych z powodu klęsk elementarnych w r. 1903, nie może być uważane jako dowód szczególnej życzliwości rządu dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi.

Jeżeli nieco obszerniej o tem pomówiłem, to dlatego, że mniemałem, iż potrzebnem jest, ażeby Wydział krajowy miał wskazówkę do tej akcyi, jaką w tym kierunku, w myśl mającej się uchwalić rezolucyi, przedsięweźmie.

Otóż imieniem interesowanych proszę, ażeby Wydział krajowy zechciał w akcyi tej postarać się o ulgi taryfowe dla zboża wszelkiego rodzaju, zatem nie tylko na zasiew, ale i na pożywienie sprowadzonego, dalej dla wszelkiego rodzaju karmy dla bydła bez wyjątku i dla nawozów sztucznych. Dalej o przyznanie ulg taryfowych w takiej wysokości jak w roku zeszłym; dalej aby obniżenie opłat taryfowych następowało zaraz przy odbiorze przesyłek, a nie dopiero w drodze reklamacyi, następnie, by ulgi te rozszerzone były nie tylko do przedmiotów przez zwierzchności gminne, ale także przez obszary dworskie i Rady powiatowe sprowadzanych, wreszcie by czas mocy obowiązującej rozporządzenia co do owych ulg, przedłużony był do 30 czerwca 1904.

Oprócz tego zachodzi potrzeba przyznania mocy wstecznej rozporządzeniu, które już zostało wydane i wydanem być jeszcze powinno co do tych wszystkich przedmiotów, które przed jego wydaniem były sprowadzone.

Oprócz tego należałoby się także postarać o rozszerzenie owych ulg taryfowych nietylko na poszczególne gminy, ale na całe przestrzenie kraju, które zostały tegorocznemi klęskami elementarnemi dotknięte.

Nie wątpię, że Wydział krajowy użyje całego swego wpływu, ażeby to wszystko od Rządu wydobyć i p. namiestnik, który w tej sprawie dał już tyle dowodów bardzo gorliwego popierania interesów okolic dotkniętych powodziami, dołoży i w tej sprawie usilnych starań, ażeby ten krzywdzący sposób załatwienia sprawy w przyszłości przynajmniej w części mógł być naprawiony. (**Brawa i oklaski**).

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej,

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są pp. Bojko, Stapiński i Maryewski.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość).

Dyskusya została zamknięta. Obecnie zamierzam przystąpić do zamknigcia posiedzenia. Następne posiedzenie jutro w piątek 23 października o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie zmiany uchwały sejmowej z 12. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższeniu udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Kolbuszowej do Kolbuszowej górnej.

Sprawozdawca poseł Glidziuk.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Leżajska o zezwolenie na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie zwrotu nadwyżek kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich we Lwowie ponad taksę szpitalną.

Sprawozdawca poseł Niezabitowski.

5. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Wincenty Kraiński.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w Kałuszu

Sprawozdawca poseł Hupka.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński

12. Sprawozdanie komisyi gospodartwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o budowlach wodnych i melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31 października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K. na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych.

Sprawozdawca poseł Mars.

14. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Mars.

15. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Wurst.

16. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

17. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka.

18. Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej.

Sprawozdawc aposeł Rutowski.

19. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł Korol.

20. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

21. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia gwarancyi dla funduszu emerytalnego tej szkoły. Sprawozdawca poseł Rotter.

22. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie petycyi firmy Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp. odlewarnia bronzu i metalu w Podgórzu o zmianę warunków zabezpieczenia uchwalonej już przez Wydział krajowy pożyczki 30.000 K celem umożliwienia ukończenia odlewu pomnika Tadusza Kościuszki w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

23. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłużeniu Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

24. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ o subwencyę dla swojej szkoły krawatkarsko-guzikarskiej w Brzeżanach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

25. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa we Lwowie o subwencyę lub zasiłek pieniężny.

Sprawozdawca poseł Michalski.

26. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Franciszka Szaro, tkacza w Godowej o zasiłek w kwocie 400 K. na sprawienie trzech mechanicznych warsztatów tkackich.

Sprawozdawca poseł Michalski.

27. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Ignacego Grządziela, majstra kowalskiego w Podgórzu o pożyczkę 10.000 K. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie swoich pracowni.

Sprawozdawca poseł Michalski.

28. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby członków spółki ślusarskiej w Świątnikach górnych o przysłanie delegata Wydziału krajowego na miejsce, celem zbadania stosunku tejże spółki do szkoły ślusarskiej i jej dyrektora Bilygo.

Sprawozdawca poseł Michalski.

29. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie memorandum p. Mikołaja Zachodnego, instruktora i kierownika szkoły koszykarskiej w Siekierzycach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

30. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby p. Juliana Lagodzica i Józefa Salomona, ślusarzy mechaników w Sanoku o udzielenie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

31. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby siostry miłosierdzia Filomeny Dychdalewicz, przełożonej zakładu fundacyjnego Sadowskiego w Czortkowie o udzielenie zapomogi na zakupienie warsztatów i potrzebnych materyałów tkackich i o wyznaczenie zapomogi na wysłanie chłopca na trzyletnią naukę do szkoły tkackiej w Gorlicach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

32. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Rady powiatowej w Zaleszczykach w sprawie wezwania c. k. Rządu kreowania posady geometry ewidencyjnego w Tłustem.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

33. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wydzieleniu przysiółka Siółko ad Bożyków z gminy Bożyków i utworzenie z Siółka samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10. rano. Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 25. wieczorem*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

40. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 23. października 1903.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Laskowskiego, Truskolaskiego, Trzecieskiego, Starzyńskiego, Z. Tarnowskiego, Zagórskiego, Lipińskiego i Wład. Kraińskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. Kramarczyka i Krempy na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Tomaszewskiego o urządzenie komunikacyi telefonicznej między ważniejszemi miejscowościami w kraju.

Wniosek p. Stojałowskiego o reformę podatku domowo-klasowego.

Interpelacya p. Rayskiego w sprawie reskryptu, polecającego magistratowi m. Lwowa używania języka ruskiego.

Interpelacya p. Huzy o krzywdzie wyrządzonej gminie m. Grybowa nakazem tamtejszego starostwa, aby żywiła przytrzymaną trzodę chlewną.

Interpelacya p. Krempy w sprawie konkurencyi kościelnej gminy Święciany pow. Jasło.

Interpelacya p. Starucha o przeszkodach odbywania jarmarków i targów w pow. Liskim.

Oświadczenie Marszałka co do zwołania komisyi szkolnej w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie zmiany uchwały sejmowej z 12. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższeniu udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Kolbuszowej do Kolbuszowej górnej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Leżajska o zezwolenie na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi budżetowej w sprawie zwrotu nadwyżek kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich we Lwowie ponad taksę szpitalną.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie pomocniczej akcyi kraju z powodu klęsk elementarnych. Głosy pp. Bojki, Maryewskiego, Kramarczyka i sprawozdawcy Skałkowskiego, Rozprawa szczegółowa nad wnioskami komisyi. Głosy pp. Szpondra, Stapińskiego, Wilczkiewicza, Leo, Cieleckiego, Stojałowskiego, Romanowicza, Rottera, Skołyszewskiego, Agopsowicza, ponownie Stapińskiego i sprawozdawcy Skałkowskiego do 2. wniosku komisyi. Przyjęcie tegoż z poprawkami pp. Agopsowicza i Rottera. Przyjęcie wniosku 3 komisyi. Głosy pp. Stojałowskiego, Merunowicza, Cieleckiego, Stapińskiego i Rottera do 4 wniosku komisyi. Cofnięcie tegoż napowrót do komisyi. Przyjęcie wniosku 5, 6 i 7. Głosy pp. Rottera, Stapińskiego i sprawozdawcy Skałkowskiego

do 8 wniosku komisyi i przyjęcie tegoż z poprawkami p. Szpondra i dodatkową rezolucyą p. Stapińskiego. Przyjęcie wniosku 9 komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o czynnościach Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia mleczarstwa krajowego w kraju. Głosy pp. Stapińskiego, Pilata, Kramarczyka i sprawozdawcy Winc. Kraińskiego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Odroczenie posiedzenia do wiecrzora.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi administracyjnej w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki 17.000 koron na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego tamże.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Kołomyjskiego. Głosy pp. Mogilnickiego, komisarza rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Sokalskiego. Głosy pp. Korola i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Odroczenie uchwały.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego. Głosy pp. Męcińskiego, Stapińskiego i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. dąbrowskiego. Odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia.

Wniosek naglący p. Stapińskiego o powstrzymanie egzekucyi datków konkurencyjnych na regulacyę Wisłoka i Pielnicy. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Merunowicza o zapomogę dla pogorzelców gminy Trościanic, powiat jaworowski.

Porządek dzienny 41. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 122).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 39. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Urlopów udzieliłem: p. Laskowskiemu na 2 dni, p. Truskolaskiemu na 2 dni, p. Trzecieskiemu na 2 dni, p. Starzyńskiemu na 3 dni, p. Zdzisławowi Tarnowskiemu do końca tygodnia. P. Zagórski jest obłożnie chory i prosi o urlop do końca sesyi.

Rozprawa otwatra, czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

P. Lipińskiemu udzieliłem 8 dniowego urlopu, aż do 28 bm. p. Kraińskiemu 6. dniowego urlopu począwszy od poniedziałku.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 23. październike 1903.

2402. L. s. 3385. Gmina Kobiernice, powiat Biała p. p. Kramarczyka o regulacyę Soły pod Kobiernicami — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kramarczyk.

Udzielam mu głosu.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo! W powiecie bialskim tuż pod wsią Kęty leży gmina Kobiernice.

Położona jest ona nad samym brzegiem Soły tak, że każdy większy wylew grozi zalaniem tej wiosce. Ponieważ w roku bieżącym wylew wyrządził tam nadzwyczajne szkody i brzegi koryta Soły zupełnie zniszczył tak, że grozi jej poważne niebezpieczeństwo pod względem zalewu, dlatego też petycyę wniesioną w tym kierunku, aby regulacyę przeprowadzono tam jak najrychlej, jak najgoręcej popieram.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2403. L. s. 3386. Gmina Jaślany, pow. Mielec p. p. Krempę o zniesienie przymusu markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa.

Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie! Między petycyami, które dotychczas zostały do Sejmu wniesione przeciw zarządzeniu c. k. Namiestnictwa o markowaniu świń, znajdują się także petycye z gmin: Zdziarzec, Podborze, Jamy, Crybów, Izbiska, Partyń, Pień, Jaślany, Kęblów, Łopuchowa z powiatu mieleckiego i ropczyckiego.

Gminy te dowodzą, i słusznie, że owo rozporządzenie Namiestnictwa przyczyniło się do licznych krzywd hodowcom trzody chlewnej wyrządzonych i przykrości, aniżeliby można myśleć o jakichkolwiek korzyściach, z tego zarządzenia wypływających.

Od czasu zaprowadzenia kolczyków usznych, odczuwa ludność wiejska i małomiejska w każdym dniu dotkliwe straty, z powodu, że świnie okulczykowane marnieją i jeść nie chcą.

Oprócz tego, wypada podnieść, że świnie z powodu omarkowania są niespokojne dotąd, dopóki się nie uwolnią, od tej ozdoby. Wydarzają się wypadki, że hodowcy 2 i 3 razy dziennie zakładają kolczyki jednej i tej samej sztuce wskutek tego są narażeni nietylko na stratę czasu, ale i na znaczne wydatki, gdyż muszą płacić za kólczyk do 20 ct. i 50 ct.

Markowanie świń prośnych i prosiąt jest najzgubniejszym albowiem maciory uszkadzają się a prosięta parszywieją i zdychają.

Gospodarze oburzeni przeciw Rządowi, patrzą z rozpaczą na swój dobytek, z którego wyłącznie źródło dochodu czerpali na utrzymanie domu, spłacenie podatków, długów etc. Obecnie nic im nie pozostaje, skoro odcięto im możność posiadania z tego źródła dochodu, który to dochód obniżył się wskutek nieszczęsnego zarządzenia Namiestnictwa o $^3/_4$ części, i nic im innego nie pozostaje, jak uciekać za morze i tam ochronić się od ucisku.

Ludność trudniąca sią chowem trzody od czasu wprowadzenia kolczykowania przez Namiestnictwo nabiera wstrętu do chowu świń widząc w tem zgubne straty i ustawiczne kłopoty, które z każdym dniem się podwajają.

Wobec tego proszę komisyę gospodarstwa krajowego o uwzględnienie rzeczonych petycyi w kierunku spiesznego zniesienia kolczykowania trzody chlewnej w powiecie mieleckim i ropczyckim i w innych powiatach, gdzie to zarządzenie nastąpiło.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2404. L. s. 3387. Obywatele miasta Nowego Sącza p. p. Marsa o założenie drugiego gimnazyum — do komisyi szkolnej.

2405. L. s. 3388. Towarzystwo gimnast. «Sokół» w Podgórzu p. p. Michalskiego o subwencyę na naprawę gmachu zniszczonego powodzią — do Wydz. kraj.

2406. L. s. 3389. Müller Franciszka, wdowa po emer. członku orkiestry teatralnej we Lwowie p. t. p. o stałe zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

2407. L. s. 3390. Gmina Brzezówka powiat Ropcyce p. p. Bojkę o bezprocentową pożyczkę i zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

2408. L. s. 3391. Gminy Podborze, Jamy, Grybów i inne p. p. Krempę o zniesienie przymusu markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

2409. L. s. 3392. Gmina Zdziarzec p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

2410. L. s. 3393. Ta sama p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

2411. L. s. 3394. Gmina Łopuchowa p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

2412. L. s. 3395. Gmina Kęblów, p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

2413. L. s. 3396. Gminy: Podborze, Pień, Grybów i inne p. t. p. o uwolnienie od płacenia wynagrodzenia dla oglądacza bydła — do komisyi petycyjnej.

2414. L. s. 3397. Towarzystwo opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2415. L. s. 3398. Gmina Trościanie c powiat Jaworów p. p. Merunowicza o zasiłek dla 15 pogorzelców z przysiółka Biduń z funduszów krajowych — do Wydz. kraj.

2416. L. s. 3413. Towarzystwo przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2417. L. s. 3414. Gal. Towarzystwo magazynowe dla produktów naftowych we

Lwowie p. p. Gorayskiego o upoważnienie Banku krajowego do postawienia zbiorników na ropę i oddania ich w najem Towarzystwu — do kom. bankowej,

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

W n i o s e k.

Kraj nasz posiada tylko następujące międzymiastowe połączenia telefoniczne:

1. Lwów-Kraków-Biała-Wiedeń
2. Drohobycz-Borysław-Schodnica

Zważywszy, że wskutek tak niedostatecznego połączenia telefonicznego cierpią w wysokim stopniu interesy handlowe i przemysłowe;

zważywszy, że w innych prowincyach nawet małe miejscowości są połączone telefonicznie z dziesiątkami innych;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby większe miasta i centra przemysłu naszego kraju włączył w sieć telefoniczną a przedewszystkiem utworzył jak najrychlej połączenia następujące:

1. Schodnica - Borysław - Lwów - Kraków-Wiedeń

2. Krosno-Jasło-Gorlice-Rrzeszów-Kraków-Lwów-Wiedeń

3. Przemyśl - Jarosław - Przeworsk - Rzeszów-Tarnów-Lwów-Kraków-Wiedeń

Lwów, dnia 13. października 1903.

Wnioskodawca:

Dr. Franciszek Tomaszewski w. r.

Vayhinger, Tarnawski, Jahl, Agopsowicz, Götz, Sozański, Maiss, Bojko, Krempa, Bednarski, Romanowicz, Jabłoński, Dr. Wł. Czaykowski, Rotter, Trzecieski, Huza, Loewenstein.

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. rząd, ażeby nowe domy włościańskie, z urzędu uwalniał od podatku domowo-klasowego, a pobrane wbrew ustawie podatki od takich domów, podatkującym zwrócił, lub na dalsze lata zarachował;

2. Wzywa się c. k. rząd, aby organom swoim stosowne wydał polecenie i pouczenie o tem, że ani kuchnia, a przepierzona deskami ze względów zdrowotnych i moralnych izba, nie ma być liczona, jako osobna ubikacya, a dom z kuchnią lub takim przepierzeniem podzieloną izbą wstawiany do wyższej klasy podatkowej;

3. Wzywa się c. k. rząd, aby formularze podatkowe wszystkie, a zwłaszcza dotyczące podatku domowo-czynszowego układał w sposób dla podatkującego zrozumiały i na wzór formularzy sądowych, umieszczał na nich stosowne pouczenie prawne.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby:

a) w tej sprawie zwołał ankietę złożoną z przedstawicieli c. k. Krajowej Dyrekcyi skarbowej i innych fachowych ludzi, i przy jej pomocy obmyślił środki obrony ludności włościańskiej od sekatur fiskalnych przy podatku domowo-klasowym, a postarał się o naprawienie wszystkich krzywd i błędów dotychczas włościańskiej ludności wyrządzonych;

b) rozesłał okólnik do wszystkich naczelników gmin z stosownem pouczeniem i poleceniem, aby pod osobistą odpowiedzialnością, ułatwiał członkom gminy uwolnienie od podatku nowych domów.

Lwów, dnia 23. października 1903.

Wnioskodawca:

ks. Stojałowski w. r.

Bojko, Szajer, Skołyszewski, Kramarczyk, Potoczek, Oleśnicki, L. Cieński, Wilczkiewicz, Kozłowski, Krempa, Trzecieski, Szwed, Szponder, Staruch, Lityński, Ostapczuk, Ball, Kozłowski, Korytowski, Płocki, Mogilnicki.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta);

Interpelacya

do p. c. k. komisarza rządowego!

Według doniesień dzienników i według odpowiedzi danej przez Pana prezydenta miasta Lwowa na interpelacyę wystosowaną doń na posiedzeniu rady miejskiej miało c. k. Namiestnictwo galicyjskie na prośbę Towarzystwa „Dniester“ wydać orzeczenie według którego magistrat miasta Lwowa miałby używać języka ruskiego we wszystkich pismach urzędowych wystosowanych do stron ruskich.

Z uwagi, że orzeczenie takie sprzeciwiałoby się przepisom §. 32. statutu m. Lwowa,

które wyraźnie normują, że językiem urzędowym gminy jest język polski — nie czyniąc różnicy między agendami własnego i poruczonego zakresu działania; zważywszy dalej, że według końcowego tego paragrafu, gmina tylko w załatwieniu ruskich podań winna używać języka ruskiego, a nie w pismach i wezwaniach bez poprzedniej prośby stron z urzędu wydawanych; zważywszy ostatecznie, że w obec tego stanu rzeczy wspomniany reskrypt c. k. Namiestnictwa narusza zarówno autonomiczne, statutem poręczone prawa gminy stołecznej, jak też prawa języka polskiego, jako urzędowego — zapytują podpisani Pana Komisarza Rządowego:

Czy prawdą jest, że orzeczenie takie wydane zostało, a jeżeli tak, czem c. k. Rząd usprawiedliwia takie orzeczenie sprzeczne z prawami nadanemi Gminie miasta Lwowa §. 32. m. statutu.

Interpelant:

Rayski w. r.

Romanowicz, Tarnawski, Rotter, Jabłoński, E. Michałowski, Maryewski, Bednarski, Rutowski, Maiss, Huza, Fruchtmann. Michalski, Loewenstein, Buynowski, Vayhinger.

Interpelacya

do c. k. Rządu.

Wskutek telegraficznego zawiadomienia c. k. Starostwa w Gorlicach, że do miasta Grybowa przypędzono świnie podejrzane o pomór, c. k. Starostwo w Grybowie na dniu 23. czerwca 1901 zarządziło zbadanie sprawy — sztuki podejrzane zakwestyonowało, oddało je Zwierzchności gminnej w Grybowie i poleceniem z dnia 23. czerwca 1901. L. 7617 wezwało też Zwierzchność gminną, by pod osobistą odpowiedzialnością burmistrza, zakwestyonowane sztuki trzymała, żywiła i dozorowała tak długo, aż z tego zwolnioną zostanie.

Nierogacizna ta w liczbie 32 sztuk była trzymana, dozorowana i żywiona przez 19 dni a następnie sztuki te komisya pomorowa wybiła i mięso z onychże drogą publicznej licytacyi sprzedała, polecając Zwierzchności gminnej, by co do kosztów żywienia, trzymania i dozorowania tych świń przedłożyła udokumentowane rachunki, które miały być zrealizowane przy wypłacie ustawowego odszkodowania właścicielom wybitych sztuk.

Rachunki te opiewające na łączną kwotę 264 K. 80 hal. przedłożyła Zwierzchność gminna c. k. Starostwu w Grybowie jeszcze dnia 19. lipca 1901 i do dziś a zatem przeszło 2 lata oczekuje na załatwienie i wypłacenie powyższej kwoty, lecz jak dotąd bezskutecznie pomimo 10 krotnych urgensów do c. k. Starostwa w Grybowie przez Zwierzchność gminną w Grybowie w tej sprawie wniesionych i pomimo zażalenia tejże Zwierzchności gminnej pismem z dnia 5. maja 1903 L. 621 do c. k. Namiestnictwa podanego.

Zwierzchność gminna w Grybowie wykonawszy polecenie c. k. Starostwa w poruczonym zakresie działania, narażoną jest przez takie niesłychane przewlekanie załatwienia sprawy, na dotkliwe straty i nieprzyjemności, gdyż część kosztów pokryła z własnych funduszów — osoby zaś, które dostarczyły żywności dla przytrzymanych świń, domagają się natarczywie uregulowania i zaspokojenia rachunków, a c. k. Starostwo w Grybowie odsyła je z ich pretensyami do Zwierzchności gminnej w Grybowie a nawet nakłania strony, by o wywalczenie swych należytości wystąpiły przeciw gminie ze skargą sądową.

Zważywszy, że powyż przedstawione postępowanie c. k. Starostwa w Grybowie jest rażącem lekceważeniem obowiązków urzędowych i zważywszy, że postępowanie takie naraża tak Zwierzchność gminną w Grybowie jak i inne osoby interesowane na straty i nieprzyjemności, podpisani zapytują c. k. Rząd:

Dlaczego przytoczona w interpelacyi sprawa nie została dotąd przez c. k. Starostwo w Grybowie załatwioną i czy c. k. Rząd gotów jest zarządzić co należy, aby rzeczona sprawa jak najrychlej załatwioną i ostatecznie uregulowaną została.

Lwów, dnia 23. października 1903.

Interpelant:

M. Huza w. r.

Romanowicz, Fruchtmann, Tomaszewski, Tarnawski, Witosławki, Michalski, Loewenstein, Maiss, Bojko, Vayhinger, Bednarski, Stapiński, Maryewski, E. Michałowski, Rotter, Jabłoński.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego a względnie do Ekscelencyi c. k. Namiestnika w sprawie polecenia c. k. Starostwa w Jaśle z daty 2. października 1903 L. 22876 wydanago dla gminy Święcany, by przeprowadziła wybór pełnomocnika do zastępywania przy rozprawie konkurencyjnej rzym. kat. parafian.

Gmina Święcany powiatu jasielskiego nie płaciła na utrzymanie organisty aż do ustąpienia ks. Krementowskiego żadnej kwoty

ryczałtowej. Gmina przyczyniała się na jego utrzymanie z datkami w naturaliach, po ścięciu zboża zbierał organista po domach snopki, a nadto inne produkta rolne, gdy chodził po kolendzie, ks. proboszcz Krementowski dawał organiście 50 złr. rocznie i korzec pszenicy na opłatki i blisko morg pola pod uprawę.

Po ustąpieniu ks. Krementowskiego sprawa utrzymania organisty i reszty służby kościelnej z powodu obecnego proboszcza Święcan ks. Śliwieńskiego doprowadziła do sporu między nim a gminą.

Ks. Śliwieński nie daje ani centa na utrzymanie organisty, a cały ciężar chce przerzucić na gminę.

Wobec tego, że obecny proboszcz nie uważa za stosowne zatrzymać nadal płacy jak ją uregulował ks. Krementowski, lecz wogóle całkiem się usunął od wszelkich datków na ten cel, postanowiła gmina również nic nie łożyć na organistę, dopóki sprawa ta nie będzie rozstrzygniętą przez c. k. Namiestnictwo, tem bardziej, że według zdania ks. Śliwieńskiego nie jemu trzeba organisty lecz gminie.

Gmina Święcany wniosła podanie do c. k. Namiestnictwa 22. kwietnia b. r. do L. 109 bo spodziewała się, iż tą drogą .o wiele prędzej sprawa będzie załatwioną, aniżeli pośrednio przez c. k. Starostwo jasielskie, a nadto z tego względu, by c. k. Namiestnictwo rozpatrzyło i rozstrzygło sprawę zapisu 8-mio morgowego gruntu na utrzymanie organisty. Grunt ten ma w użytkowaniu obecny proboszcz ks. Śliwieński.

Gmina życzyła sobie rychłego załatwienia tej sprawy, zwłaszcza, że były czasy, iż organista zupełnie nie grywał w kościele.

Załatwienia ze strony c. k. Namiestnictwa nie doczekała się gmina, więc wniosła 2. września br. do L. 296 odezwę z prośbą o przyspieszenie do biura prezydyalnego c. k. Namiestnictwa. Ale i na odezwę gminy dotychczas nie nadeszła odpowiedź z c. k. Namiestnictwa.

Gmina wnosi dwa razy podanie do c. k. Namiestnictwa i nie dostaje żadnej odpowiedzi, mimo nagłości sprawy. Tymczasem ks. Śliwieński wzywa komitet parafialny i żąda podpisu i zgody na warunki jakie on chce podać, tłumacząc się, że ma odpowiedź ze Starostwa w Jaśle a względnie z c. k. Namiestnictwa.

Ponieważ gmina na swe podania nie otrzymała żadnej odpowiedzi, więc tem samem usunęła się od pertraktacyi z ks. proboszczem, tem bardziej „że nie pozwolił“ gminie wglądnąć w treść wspomnionego dokumentu.

Nie doczekawszy się załatwienia tej kwestyi ze strony c. k. Namiestnictwa, dostaje w tym czasie gmina polecenie c. k. Starostwa w Jaśle pod datą Jasło 2. października 1903 L. 22876, by do 20 dni przeprowadziła wybór pełnomocnika do zastępywania przy rozprawie konkurencyjnej rzym. kat. parafian.

Gmina na wybór pełnomocnika nie przystała, lecz odpisała c. k. Starostwu w Jaśle, że nie przystąpi do konkurencyi, ponieważ komitet parafialny nie uznał potrzeby tego, i nie zezwolił wnosić do Konsystorza prośbę o rozprawę konkurencyjną dotąd, dopóki c. k. Starostwo nie wyszuka źródeł § 112 ustawy kon. wymienionych i nie zarządzi wyboru nowego komitetu parafialnego.

C. k. Starostwo w Jaśle, poleca gminie Święcany wybór pełnomocnika i przedłożenie wykazu dotyczących wyborców, co przecież jest sprawą nader mozolną, nieomal że niepodobną do wykonania.

Wszak w myśl wszystkich ustaw wyborczych następuje wybór w o wiele prostszy sposób, aniżeli zaleca c. k. Starostwo. Ustawy dotyczące postanawiają o wyborze komitetu parafialnego i ten a nie gmina decyduje w sprawach konkurencyi kościelnej. Jeżeli idzie o utworzenie komitetu parafialnego, to zechce c. k. Starostwo uwzględnić fakt, jakkolwiek nowy powinien być wybrany, istnieje w dawnym legalnym składzie. Ten komitet więc powinien być wezwany o załatwienie sprawy utrzymania służby kościelnej i wogóle dotowania na potrzeby parafii rzym. kat. w Swięcanach. Wprost zrozumieć nie można celu reskryptu c. k. Starostwa, gdyż jest sprzeczny z ustawami.

Dlatego uprasza się, raczy:

Jaśnie Wielmożny Pan Komisarz rządowy, względnie c. k. Namiestnictwo odpowiedzieć,

1) Czem usprawiedliwi postępowanie c. k. Starostwa w Jaśle, które taki ciężar na gminę chciało złożyć?

2) Dlaczego nie odpowiedziało Zwierzchności gminnej w Święcanach na jej prośby dwukrotnie do c. k. Namiestnictwa wnoszone a pozostawione bez odpowiedzi?

3) Wyjaśniło Zwierzchności gminnej, dlaczego jedynie na interwencyę Przew. Konsystorza rz. kat. w Przemyślu c. k. Starostwo poruszyło tę, będącą w mowie sprawę a nie na dwukrotne prośby gminy Święcany?

4) Zarządzić, by c. k. Starostwo w Jaśle zbadało natychmiast istnienie osobnego majątku nieruchomego na cele utrzymania

służby kościelnej w Swięcanach składającego się z 8-mu morgów gruntu, a nadto rozstrzygło kwestyę, jakim datkiem ma się gmina na ten cel przyczyniać:

Interpelujący
Franc. Krempa w. r.

Ostapczuk, Huryk, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Szwed, Kramarczyk, Skołyszewski, Barwiński, Bojko, Mazikiewicz, Stojałowski, Stapiński, Oleśnicki, Szponder, Potoczek, Bohaczewski.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacya
do c. k. Prawytelstwa.

posła Starucha i tow. w sprawi zamknenia torhiw i jarmarkiw w powiti Liskim z pryczyny zarazy pyskowoji i ratycznoi chudoby rohatoji.

W poślidnych czasach wybuchła w kilkoch hromadach Liskoho powitu zaraza pyskowa i ratyczna rohatoji chudoby.

W ślidstwije toho c. k. Starostwo w Lisku, misto zapertia tych tilko hromad i tych hospodariw, u kotrych chudoba zarażena znachodyt sia, zaperło wsi torhy i jarmarky w ciłim powiti liskim. Pozajak take zarjadżenie nyszczyt' i tak wże bidnu ludnist' liskoho powitu, bo ludnist' toho powitu tilko z chudoby sia utrymuje, protoje pidpysani zapytujut':

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo newłastywe zarjadżenie c. k. Starostwa w Lisku znesty i torhy i jarmarky w powiti Liskim otworyty jak najskorsze.

Staruch
interpelant.

Dr. Mohylnyckyj, Huryk, Barabasz, Bohaczewskyj, Ołeśnyckyj, Glidziuk, Mazykewycz, Korol, Bojko, Krempa, Wilczkiewicz, Stapiński, Szponder, Ostapczuk, Stojałowskyj.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Na życzenie przewodniczącego komisyi szkolnej p. ks Czartoryskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę p. Oleśnichiego że p. ks. Czartoryski posiedzenie komisyi szkolnej zwołał na dziś na godzinę 5. popołudniu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie zmiany uchwały sejmowej z 12. lipca 1902 o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższeniu udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei. (**All. 441.**)

Sprawozdawca poseł **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**:

Pod względem formalnym wnosi Wydział krajowy odesłanie tego sprawozdania do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Kolbuszowej do Kolbuszowej górnej.

Sprawozdawca poseł **Glidziuk** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk**: Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p, Tyszkiewicz; Zwracam jednak uwagę szanownego posła iż dyskusya ma się ograniczyć tylko co do kwestyi formalnej odesłania do komisyi, rozprawa pod względem merytorycznym jest niedopuszczalna.

P. **Tyszkiewicz.** Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk**: Ja obstaję przy wniosku Wydziału krajowego dlatego, iż sprawa tego rodzaju, gdzie rozchodzi się jedynie o przeniesienie siedziby Sądu, odsyła się zawsze do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. — P. Sprawozdawca wnosi odesłanie

sprawozdania Wydziału krajowego do komisyi administracyjnej; p. ks. Tyszkiewicz postawił wniosek odesłania tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Poddam najpierw pod głosowauie wniosek p. Tyszkiewicza, kto przyjmuje wniosek, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi prawniczej, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Leżajska o zezwolenie na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Leżajsk o zezwolenie na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Podobnie jak wiele gmin w naszym kraju, uzyskała gmina miasteczka Leżajska w dawnych czasach zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów spirytusowych do gminy sprowadzanych i w gminie zużywanych, a to według następującej taryjy:

1) od 1 litry okowity . $7^{94}/_{113}$ g.
2) od 1 litry prostej wódki do 20 stopni . . . $5^{27}/_{113}$ h.
3) od 1 litry śliwowicy, likieru, rumu, essencyi ponczowej, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych . $9^{107}/_{113}$ h.

Prawo to wykonuje gmina dotychczas. Obok tego uzyskała gmina Leżajsk na podstawie ustawy z 14. lipca 1899 dz. u. kr, Nr. 95 prawo poboru opłat gminnych od piwa i miodu.

Uchwałą z 19, listopada 1902 postanowiła Rada gminna poczynić starania o uzyskanie zezwolenia na podwyższenie dotychczasowych opłat gminnych od napojów spirytusowych na przeciąg lat dziesięciu a to:

1) od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 16 K.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: rozolisów, likierów, ponczowej esencyi, rumu, araku, koniaku, śliwowicy i t. p., bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 20 h., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 20 kor.

Uchwała ta została należycie w gminie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu. Rada powiatowa zaś według relacyi Wydziału powiatowego z 29. września 1903 L. 3344 oświadczyła się uchwałą z 28. września 1903 za uwzględnieniem powyższej prośby. Potrzebę podwyższenia tych opłat uzasadnia gmina tem, że dla braku funduszów nie może gmina podołać tym wszystkim obowiązkom, jakie z prawidłową administracyą gminną są połączone.

Według przedłożonych budżetów z 3-ch ostatnich lat wynosiły w roku

1901 dochody 17.311 K. 87 h.

wydatki:

a) gminne 38.495 K. 65 h.
b) szkolne 2.608 K. 92 h. = 41.104 K. 57 h.

niedobór 23.792 K. 70 h.

Niedobór ten spowodowany głównie inwestycyami gminnemi, preliminowanemi w łącznej kwocie 20.000 koron, postanowiła Rada gminna pokryć w części pożyczką z zarodowego majątku gminy, zaś w części dodatkiem do podatków bezpośrednich w wysokości 32%.

W roku 1902 dochody 18.022 K. 05 h.

wydatki:

a) gminne 19.659 K. — h.
b) szkolne 2.508 K. 70 h. 22.167 K. 70 h.

niedobór 4.145 K. 65 h.

który postanowiono pokryć dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości 43%.

W roku 1903 dochody 17.896 K. 83 h.

wydatki:

a) gminne 20.639 K. 20 k.
b) szkolne 2.360 K. 75 h. 22.999 K. 95 h.

niedobór 5.103 K. 02 h.

który postanowiono pokryć dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości 43%.

Według przedłożonych dalej uchwał Rady gminnej z 11. lipca 1900 i 13. lutego 1902 zobowiązała się gmina na pokrycie kosztów budowy szkoły obliczonych przy rozprawie konkurencyjnej w przybliżeniu na 80.000 K. uiścić, oprócz ustawowego datku konkurencyjnego w wysokości 120% dodat-

ków do podatków bezpośrednich, także datek dobrowolny w kwocie 4.000 koron, tudzież oddać potrzebny grunt pod budowę.

Koszt zakupna tego gruntu oblicza gmina na kilkanaście tysięcy koron.

Dla wypełnienia powyższych zobowiązań zniewoloną będzie gmina zaciągnąć stosowną pożyczkę, którą zamierza spłacić przedewszystkiem z dochodów, jakieby uzyskała z podwyższyć się mających opłat od napojów spirytusowych, podwyższenie bowiem dotychczasowej i tak bardzo wysokiej stopy procentowej dodatków gminnych, byłoby połączone już ze znacznem osłabieniem siły podatkowej gminy, której mieszkańcy, trudniący się przeważnie murarstwem, wskutek zastoju budowlanego w kraju majątkowo bardzo podupadli.

Ponadto pobiera gmina 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież 50% dodatek konsumcyjny od wina.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie, oświadczyła Wydziałowi krajowemu w swem piśmie z 10. października 1903 l. 4240, iż wobec niekorzystnych stosunków majątkowych gminy, nie sprzeciwia się by gminie tej w miejsce dotychczasowych opłat gminnych od wódki i słodzonych trunków przyznano wyższe opłaty, z tem jednak zastrzeżeniem, by proponowana od wódki opłata po 16 h. od litra, zrównaną została z opłatą od trunków słodzonych po 10 h. od litra, a to z uwagi że znaczna ta różnica opłat obok faktu obciążenia spirytusu podwyższonym już podatkiem państwowym, ułatwiłaby jeszcze bardziej handlarzom napojów słodzonych istniejącą już obecnie silną konkurencyę na szkodę dochodów z propinacyi.

Nadto zastrzegła c. k. Dyrekcya, by gmina w razie przyznania jej tego prawa, porozumiała się z c. k. Dyrekcyą co do wydzierżawienia rzeczonych opłat, któremu to zastrzeżeniu stało się już zresztą zadość, gdyż Rada gminna uchwałą z 16. lipca 1903 zobowiązała się już przyszłe opłaty wydzierżawić tylko za poprzedniem porozumieniem się z c. k. Dyrekcyą, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy w zupełności uznaje potrzebę przyznania gminie Leżajsk wyższych opłat od napojów spirytusowych, jak również podziela wyrażone powyżej zdanie c. k. Dyr. funduszu propinacyjnego i proponuje podwyższenie i zrównanie wysokości tych opłat w ten sposób, by zgodnie z ustanowioną reskryptem ministeryalnym z 30. marca 1901 l. 6241 maksymalną granicę wysokości opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych, tak opłata od spirytusu, jak i od słodzonych napojów wynosiła po 11 h. od litra, czyli 11 kor. od hektolitra, to jest o 5 halerzy mniej od litra spirytusu, a natomiast o 1 halerz od litra słodzonych napojów więcej, aniżeli Rada gminna wskutek tutejszego wezwania następną uchwałą z 16 lipca 1903 ustanowić zniewoloną była.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Leżajsk powiatu Łańcut na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Leżajsk zezwala się pobierać przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów spirytusowych w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej podwyższonej taryfy:

1) od jednego litra alkoholu podług stustopniowego alkoholometra po 11 halerzy, czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 11 kor.;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisów, likierów, rumu, ponczowej esencyi, araku, koniaku, śliwowicy i t. p. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 11 hal., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 11 kor.

Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają, lub sprowadzają czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Leżajsk.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy; nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ust. z 17 lipca 1899 Nr. 120 Dz. u. p. Cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Leżajsku, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina Leżajsk porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Leżajsku.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie zwrotu nadwyżek kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich we Lwowie ponad taksę szpitalną. (**All. 443**).

Sprawozdawca poseł Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie unormował specyalnym układem zawartym z c. k. Rządem, sposób obliczania i pokrywania nadwyżki kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich po myśli licznych uchwał sejmowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu podjęcie odpowiednich kroków celem uzyskania spłaty wyż wymienionych wierzytelności.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (czyta):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie unormował specyalnym układem zawartym z c. k. Rządem, sposób obliczania i pokrywania nadwyżki kosztów utrzymania chorych na klinikach uniwersyteckich po myśli licznych uchwał sejmowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu podjęcie odpowiednich kroków celem uzyskania spłaty wyż wymienionych wierzytelności.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce, rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych.

Dyskusya ogólna została już zamknięta.
Do głosu jest zapisany p. Bojko.
Udzielam mu głosu.

P. **Bojko**. Wysoki Sejmie! Z uwagą wczoraj słuchałem rozprawy nad sprawą powodzi i zauważyłem, że z małym wyjątkiem zdawali sobie panowie sprawę z doniosłości tej klęski, z całego ogromu, w jakim się ona przedstawia. I możnaby powiedzieć tak o nas, że kiedy na niedźwiedzia spadnie maleńka gałązka, to ryczy, a kiedy wielka, to bardzo mało, albo nic nie mówi.

Takiej klęski, jaka była tego roku, nie widzieli ludzie prawie przez całe sto lat, a może i więcej i jakkolwiek nie zaprzeczam, że społeczeństwo nasze w ramach tych, jakiemi rozporządza, dość dużo zrobiło, to jednakowoż to, co do zrobienia pozostaje, jeszcze jest bardzo duże.

A rzeczywiście strach pomyśleć nad ogromem tej klęski i kto jej nie widział, nie może sobie tego jasno wyobrazić.

Sprawozdanie Wydziału krajowego, jakkolwiek niedostateczne, nie mające wszystkich szczegółów, wszystkich dat pod ręką, robi ogromne wrażenie na czytelniku, bo to nie żart, gdy powiada, że w 16 powiatach plony zniszczone, 824 gmin dotkniętych powodzią, a 308 obszarów dworskich; 124.800 morgów najlepszej gleby, wreszcie 7735 domów zostało bądź kompletnie, bądź częściowo zniszczonych; żwir zasypał 548 morgów!

Młodsze pokolenie, my, do którego i ja należę, nie mieliśmy wyobrażenia, że woda może takie straszne spustoszenia robić. Nasi ojcowie opowiadali nam o takich latach; nie chcieliśmy im wierzyć; ale dziś się nie dziwimy, dlaczego wówczas taka nędza, taka bieda w Galicyi panowała.

Jednakowoż wówczas woda, nie mając żadnej zapory, nie mając wałów, nie była chyba tak strasznie szkodliwa jak teraz, bo wtedy prędko przyszła i prędko poszła, a obecnie zatrzymała się za częścią wałów i stała, a w niektórych miejscach dotąd stoi na straszną klęskę ludności.

Wałom, jakkolwiek stanowią co raz lepszą zaporę przeciw wylewom, można to zarzucić, że rząd nie pozwala ani nogą stąpić po wałach, wskutek tego te wały podczas powodzi są miękkie, jak drożdże, woda się przeciska szczelinami popod spodek i cóż z tego przyjdzie wieśniakowi, kiedy ta woda, przechodząc pod wał, zatapia im pola tak, jak i bez wału. Zdaniem mojem nie należy zakazywać jazdy po wałach i paszenia bydła ale owszem tłoczyć, co się da, bo w takim razie wał stanie się odporniejszy.

Klęska ta zastała ludność wcale nie przygotowaną i widzieliśmy wypadki, że nawet nie miała ludność na czem wywieźć się z zagrożonego domu, bo rząd surowo zabrania, aby łódeczek przy lądzie nie było i tylko na sztucznych, prowizorycznych tratwach wywożono nieszczęśliwych.

Galicya, jak to proszę Panów, wszyscy wiemy, nie opływała i nie opływa w dostatki, tak większa jak i mniejsza własność, jest niebywale zadłużona i wszyscy — jak to mówią — biedę klepiemy i klepiemy ją do tego stopnia, że już nawet trafiają się poeci chłopscy, którzy bardzo pojedynczo, ale też bardzo trafnie opisują, do czego myśmy doszli. Dość wspomnieć takiego chłopa, jak Macieja Szarka, który tak pisze o naszych stosunkach:

„Szkoda tylko, że nasz kraj zwie się rolniczy,
Bośmy biedni włościanie, tak jak niewolnicy.
Jużcić nami nie handlują, o tem nie ma mowy,
Lecz chłop na wsi prawie niema swojej własnej krowy.
Bo choć ją ma, to jakże może zwać się jego,
Gdy w trzech rękach trzymana ucieka od niego;
Bank ją trzyma za rogi a rząd mleko doi
Chłop uchwycił za ogon i przy krowie stoi.
Ostatecznie chłop musi puścić krowie ogon,
Rząd się z bankiem podzielą tą jego chudobą“.

(**Wesołość**).

Proszę Panów! Ten wierszyk można zastosować obecnie do nas, nie obawiając się, że, jak to z tamtej strony Izby zarzucono, jest to rzucaniem jakichć haseł i waśni społecznych; bo rzeczywiście — niestety doszliśmy do tego, że — nie powiedziałbym, abyśmy krowę za ogon trzymać mieli, ale powiedziałbym za Wyspiańskim — że nam wszystkim tylko sznur pozostaje. (**Brawa**).

Sprawozdanie komisyi jest rzeczywiście smutne, bo inaczej być nie może, nie wiele nadziei rokujące co do zasobów krajowych, bo kraj jest w opłakanem położeniu i nie ma tych zasobów, jakich potrzeba.

Ale mamy przecież, proszę Panów, jeszcze inne źródło, bo mamy Wysoki rząd centralny, który nas tak za darmo nie trzyma, i który ma przecie obowiązek pewien a nawet wielki, ażeby się zajął nieszczęśliwym losem Galicyi.

Przechodząc pod zabór austryacki tośmy tak nago nie przyszli do tego rządu, bo Galicya miała rozległe dobra królewskie, które rząd sprzedał za bagatelę i pozbawił nas tego środka, którymbyśmy mogli rozporządzać w czasie tak ogromnej klęski, jaką jest obecna.

Za to, że się wysługujemy wysokiemu rządowi naszym kapitałem, to przecie powinien o nas pamiętać choćby dlatego, żeśmy wszyscy tacy potulni wobec niego i choćby dla tego, żeśmy dziwnym zbiegiem okoliczności nieraz lepszymi Austryakami niż sami Austryacy, że z miłości do tego rządu pomalutku wyrzuciliśmy ze sal szkolnych portrety królów polskich, że nie śmiemy nazywać historyi polskiej tak, jak ona się nazywa, lecz by nie drażnić, piszemy: „historya kraju rodzinnego".

Proszę Panów! Patrząc na inne narodowości, pozostające pod berłem cesarza austryackiego, patrząc na Czechów, widzę, że oni nie potulnością się kierują, że oni potulnością nic nie zyskali, tylko męskiem, silnem występowaniem upominali się i upominają u rządu o swe prawa i skutki tego widzimy, bo nawet dzieła sztuki, które im niegdyś zabrano, gdy zaczęli w radzie państwa łamać pulpity, zostały im oddane.

A my musimy się domagać naszych murów Wawelu u wysokiego rządu, który nam ich niechce oddać! (Głosy: **Bardzo dobrze! Słusznie! Brawo!**)

Dziś proszę Panów, musimy pamiętać o słowach naszego Miaskowskiego, który powiedział: »Gdzie skromny wraca z niczem, tam śmiały wygrywa!«

Dziwię się ogromnie, co się z nami stało, co się stało z naszą niegdyś męską dumą, z naszym śmiałym charakterem polskim, co się z nami stało, którzy nie baliśmy się ani nie wstydziliśmy się upominać śmiało o to, co się nam należało.

Dzisiaj zeszliśmy do roli ludzi cierpliwych i wyczekujących pomocy, która przyjść ma za naszą, powiem, oślą cierpliwość, za nasze lojalne zachowanie, za które nam tylko bardzo kiepskiemi plewami płacą

Otóż życzyłbym sobie, żeby ta rosa rządowa w tak strasznej chwili przyszła nam trochę obficiej, aniżeli dotąd, a jakkolwiek szanowny p. Kozłowski i w ogóle prawie wszyscy mowcy z tamtej strony Izby wielką nas nadzieją pocieszają, to jednakowoż ja sobie nie bardzo wiele z tej nadziei obiecuję.

Cóż to za nadzieja, skoro zaraz po powodzi — a przypuszczam, że JE. p. namiestnik, który sam naocznie oglądał spustoszenia powodzi, musiał widzieć się i pomówić o tem z p. Korytowskim — władze fiskalne piszą okólniki, w których powiadają: „że rok bieżący zaznaczył się wprawdzie w kilku zachodnich powiatach niezwykłą klęską powodzi i innemi klęskami, ale w przeważnej części kraju zbiory zapowiadają się dobrze".

Pragnąłbym bardzo, ażeby ci panowie przyjechali do nas i obaczyli, jak w tych miejscowościach, gdzie powodzi nie było, wyglądają te obfite plony. A cóż mówić o tych miejscowościach, które są całkiem zatopione.

Widziałem egzekutorów, ściągających wprawdzie nie podatki gruntowe, ale podatki za inne rzeczy; a przecież to na jedno wychodzi!

Ci egzekutorowie nie tak, jak dawniej piechotą, ale na welocypedach przyjeżdżają, snać obowiązując się, aby się nie spóźnili.

Gdy się widzi, co się dziś robi, to można sobie wyobrazić, jak władze podatkobędą ten podatek ściągały w czasie po Nowym Roku, a więc nie w tym roku, w którym była powódź.

Ale rolnicy ponieśli klęskę nie tylko w tym roku, nie tylko w tym roku stracili plony, nie mają co dać jeść ani bydłu ani sobie, nie tylko w tym roku nie mają co zasiać; rolnicy stracili nawóz, bo się rozpłynął, a tegoroczna uprawa roli co warta, gdy ziemia jest rozmokła i ciężka do uprawy. Otóż pytam się, jak wobec tego będą wyglądały plony w przyszłym roku?

Mojem zdaniem całą siłą powinniśmy uderzyć na rząd, ażeby się raz do nas przychylił i powiedział sobie, że i Sałomon z próżnego nie naleje.

Proszę Panów! Pasiecznik, kiedy widzi, że jego pszczoły nie miały dobrego roku, że nie uzbierały sobie zapasów na zimę, to już, choćby dlatego, żeby mu z głodu nie padły i aby na przyszłość miał jakie dochody, stara się o odpowiedne zapasy dla swojej pasieki.

Zdaje mi się, że lepszej pszczółki, jak Galicya, Wysoki Rząd nie ma.

I ten Rząd, mimo że nam zabrał wszystko, co się nadarzyło, mimo że mu dajemy najlepszy materyał na rekruta, mimo że nasi ojcowie przelewali krew i topili noże w piersiach swoich braci, daje nam, tym pszczółkom, mniej zapasów, aniżeli innym, którzy są może w lepszych warunkach.

Dlatego prosiłbym tych panów, którzy mogą coś wskórać u rządu, ażeby raz śmia-

ło i otwarcie powiedzieli temu rządowi, że w Galicyi są także ludzie, że Galicya nie należy do krajów biernych, ale należy do tych krajów, co dają temu rządowi wszystko, co chce, że ta Galicya, kiedy wszystkie narody się biją, stoi cierpliwie i stać chce.

Nie możemy lekceważyć sobie tej klęski w żaden sposób i sądzę, że Wysoka Izba uchwali odnośne rezolucye, które potem będą wniesione, że uwzględni życzenia tej ludności, która błagalne ręce wyciąga do nas i woła: niejako za Hiobem. Zlitujcie się, zlitujcie się nad nami, albowiem ręka Pańska srodze cięży nad nami. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Maryewski. Udzielam mu głosu.

P. **Maryewski**. Wysoka Izbo! Pod wrażeniem klęski powodzi, pod wrażeniem nędzy ludności wiejskiej i miejskiej, pod wrażeniem zawodu, jakiego kraj doznał przy wymierzeniu zasiłku ze strony rządu, ośmieliłem się na początku tej sesyi przedłożyć wniosek o milionowy kredyt w celu udzielenia pożyczek bezprocentowych tejże ludności.

Sądziłem, że w tak skromnych rozmiarach postawiony wniosek, komisya budżetowa zaakceptuje.

Jednakże komisya budżetowa ten milion w dość znaczny sposób obniżyła, bo do wysokości 400.000 K. tak, że ogólna suma przyznana Wydziałowi krajowemu w celu udzielenia pożyczek bezprocentowych wynosi rzeczywiście 700.000 K.

Wątpię, czy tak szczupłą kwotą przyjdziemy z tą pomocą, jaka się ludności należy, czy to nie będzie tylko jałmużną, a nie pomocą.

Jeżeli uwzględnimy to, że oprócz przyznać się mającej kwoty powodzianom Wydział krajowy będzie musiał pewną kwotę przeznaczyć na zasiłki dla ludności wschodniej Galicyi dotkniętej gradem, w czem zgadzam się z p. Oleśnickim, jakkolwiek nie zgadzam się z nim pod tym względem, ażeby klęski elementarne we wschodniej i zachodniej Galicyi były jednakowe, ażeby te klęski zrównały Wschód ze Zachodem i pogodziły Rusinów z Polakami i mam tę błogą nadzieję, że nie klęski elementarne nas pogodzą, ale serce i rozum polityczny, które nas przekonają, że dwa narody żyjące na jednej i tejsamej ziemi muszą żyć i pracować w zgodzie.

Klęski elementarne, gradowe nie mogą być porównane z klęskami wyrządzonemi przez powodzie, bo jak z jednej strony powodziom sami zaradzić nie możemy, to klęski gradowe dadzą się do pewnego stopnia złagodzić i tylko chyba niedołęstwo ludności nie pozwoli jej zaradzić tym klęskom.

Jednak daleki jestem od tego, ażebym chciał odmówić pomocy tej ludności i znając jej nieporadność i konserwatyzm, nie mógłbym Wysokiej Izby nakłaniać do odmówienia tej ludności pomocy.

Jeżeli więc weźmiemy tych 2,900.000 koron przeznaczonych na zapomogi, to przyjdziemy do przekonania, że one ledwie na oboranie gruntów wystarczą, a właściwie nie ma nawet tych 2,900.000 koron, bo jak ks. Szponder i p. Skołyszewski dokładnie obliczyli, że zostało się tylko 200.000 K., gdyż resztę przeznaczono na pokrycie kosztów przeniesienia biegu Rudawy i ofiarowano ją miastu Krakowowi.

Podnoszę to nie dlatego, ażeby chcieć powiedzieć, że Krakowowi się to nie należy, owszem jestem zdania, że przeniesienie koryta Rudawy powinno już było dawno nastąpić, tylko nie z funduszu przeznaczonego na powodzie, ażeby powodzianie mogli z tego powodu ponieść jakąkolwiek szkodę.

Wątpię, czy mógłbym skłonić Wysoką Izbę do uchwalenia 100.000 K; bo byłoby to wołaniem na puszczy, i będę tylko w dyskusyi szczegółowej upraszał Wysoką Izbę, ażeby kwotę 400.000 K przeznaczoną na bezprocentowe pożyczki, podnieść zechciała do wysokości 550.000 K. A czynię to dlatego, ażeby również i ludności wschodniej Galicyi można udzielić pewnych zapomóg a szczególnie w tych powiatach, w których włościanie z powodu gradobicia zostali poszkodowani.

Tu jeszcze chciałem powiedzieć p. ks. Szpondrowi, że porównanie jego tyczące się zapomóg udzielonych w Królestwie polskiem i zapomóg naszych, nie było szczęśliwe, bo nie wytrzymuje krytyki. O ile bowiem z jednej strony rząd sąsiedni przyszedł ludności z wydatną pomocą, to z drugiej strony postawił tak wielkie utrudnienia przy wykonywaniu akcyi ratunkowej, że cała sprawa przez to została sparaliżowana.

W rezolucyi mojej, którą chce postawić, również opuszczam miasto Kraków, wyspecyalizowane, a czynię to dlatego, ażeby wszyscy obywatele poszkodowani byli równomiernie traktowani.

W ustępie II-im wniosku komisyi powiedziane jest: „dla mieszkańców Krakowa i innych okolic dotkniętych powodziami.

Przez takie specyalizowanie jednego miasta wyrządza się krzywdę innym, Kraków i tak głęboko leży w sercu każdego obywatela i

z pewnością uwzględniony zostanie przed innemi okolicami.

Dlatego jeżeli Ekscelencya Marszałek pozwoli, odczytam mą rezolucyę przy ustępie II-im wniosku komisyi.

Zamiast ustępu drugiego wniosku komisyi ma być ustęp (czyta):

Oprócz tego przeznacza Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej okolicy dotkniętej klęskami elementarnemi sumę 550.000 K.

Jest to kwota nadzwyczaj mała, która absolutnie nie wystarczy na wszystkie potrzeby, mam jednak nadzieję, że tak Wydział krajowy jak i Rząd a przedewszystkiem Koło polskie w Radzie państwa z całą energią będzie się od Rządu domagało, ażeby przeznaczył odpowiednią kwotę na zasiłki dla ludności dotkniętej powodzią. Dotychczas bowiem przyznano tylko 200.000 K. a więc więcej nie uczyniono, jak przyznano pewną kwotę na zasiewy i roboty publiczne. Ale żeby rolnicy mogli grunta obsiać, muszą przecie do żniw wyżyć a roboty publiczne w zimie również nie mogą być prowadzone.

Słuszną więc jest rzeczą, ażeby rząd z równą przyszedł nam pomocą, jak w Morawie, Czechach i na Szlązku i ażeby nas nie traktował jak pasierbów ale jak równouprawnione dzieci.

Skończyłem. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Poprzedni mowcy tak wczoraj jak i dzisiaj przy dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi już dokładnie wykazali niedołęstwo i złą wolę rządu przy udzielaniu zapomóg na rzecz dotkniętych klęską powodzianą w r. bieżącym. Więc też w krytykę tych rozmaitych cyfr, dat i rezolucyi, będącej na dzisiejszym porządku dziennym wdawać się nie myślę i byłbym się do głosu nie zapisał, gdyby nie jedna okoliczność a mianowicie ta, że klęski elementarne w zachodniej Galicyi potęgują się o wiele więcej niż we wschodniej części kraju, bo jeszcze nie ochłonęliśmy z klęsk zeszłorocznych a już nawiedziły nas tego roku nowe nadzwyczajne klęski, i tak zeszłego roku, chcąc przyjść z pomocą powiatowi bialskiemu, który najwięcej ucierpiał, pozwoliłem sobie postawić wniosek, żądający jakiejś wydatniejszej pomocy dla tego powiatu bialskiego, w wysokości 100.000 K, jakkolwiek szkody wynosiły tam więcej niż 300.000 K.

Wniosek ten został odesłany do komisyi budżetowej, jednakże kiedy przyszło do akcyi, to rząd przysłał nam zaledwie 13.000 K a Wydział krajowy 3000 K.

Więc na 300.000 K szkód otrzymaliśmy subwencyi 16.000 K. Wobec tak strasznej katastrofy nie wiedzieć było, gdzie tę kwotę i na jaki dział szkód rozdzielić, ażeby ulżyć tej nędzy w powiecie bialskim panującej.

Że tego roku znowu nawiedziły zachodnią część kraju klęski nadzwyczajne, tego uzasadniać nie potrzebuję, a klęski tegoroczne tem więcej spotęgowały się tem, że oprócz nieurodzaju i powodzi — w dniu 20. lipca b. r. przed samemi żniwami przyszedł grad i zniszczył kilkanaście wsi zupełnie. A nie był to grad zwyczajny — ale prawdziwie kawały lodu z nieba padały tak że zasiewy wszystkie prawie zostały zniszczone.

Proszę Panów, mam bardzo wielką obawę, w jaki sposób, te gminy, które w powiecie bialskim zostały kompletnie zniszczone, dadzą sobie radę.

Czy tą kwotą przez Wydział krajowy i przez rząd przeznaczoną będzie można przyjść tym gminom z pomocą.

Tyle co do ogólnej nędzy w powiecie naszym.

Teraz chcę powiedzieć kilka słów o klęsce, która nawiedziła wieś Łęki położoną w powiecie bialskim nad rzeką Sołą.

Obszar dworski w Łękach wybudował sobie celem uchronienia się przed niebezpieczeństwem, zagrażającem wskutek wylewów Soły prywatny wał ochronny.

Rząd przy budowie nowej trasy Jaworowice Osiek budując na Sole most, kazał ten wał ochronny znieść. Na skutki jednak nie trzeba było długo czekać, bo pierwszy wylew Soły dla braku tego wału zerwał 3 obszarom dworskim w Łękach, Czajkach i Grojcu po 20 morgów gruntu a oprócz tego zerwał kompletnie 15-tu mniejszym posiadaczom 40 morgów ziemi prawie najurodzajniejszej. Kiedy ta woda zerwała te grunta, poszkodowani ułożyli memoryał do Wysokiego rządu, c. k. Namiestnictwa we Lwowie o zapomogę na odbudowanie tego wału ochronnego i o odszkodowanie za zniszczone grunta.

Petycyę tę sam swoją ręką oddałem Wysokiemu rządowi z prośbą, ażeby z funduszu powodziowego natychmiast udzielił poszkodowanym zapomóg i kazał odbudować ten prywatny wał. A koszta odbudowania tego wału nie byłyby znaczne, bo oznaczono je na 5000 K, którą to kwotą można było uratować grunta wartości 100.000 K.

Ale oto, co się nie dzieje.

Minęło kilka miesięcy a o budowie zniszczonego wału na tem miejscu mowy żadnej nie ma.

Zachodzi więc obawa, że skoro tylko nastaną pierwsze roztopy wiosenne, znowu zniszczą dalsze grunta (**Głosy.** Z niedbalstwa rządu.) i Soła wyrobi sobie nowe koryto a tem samem zabierze kilka domów mieszkalnych pod Grojecką Górą.

Dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba, mając do rozporządzenia parę kroć stotysięcy koron uchwaliła i poleciła Wysokiemu Rządowi, ażeby kazał odbudować ten wał prywatny, ażeby przez wzgląd na tych 5.000 K. nie narażał mieszkańców już powodzią dotkniętych na nowe nieobliczalne szkody i straty.

Dlatego prosiłbym Wysoką Izbę o przyjęcie następującej rezolucyi (czyta).

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy udzielaniu zapomóg powodziowych, szczególniejszą uwagę zwrócił na powiat bialski i z funduszu tegoż w pierwszym rzędzie odbudował na rzece Sole w Łękach wał ochronny kosztem 5000 K. i zarządził odszkodowanie właścicieli zniszczonych gruntów, jak osobna petycya złożona w Namiestnictwie opiewa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Komisya budżetowa była co do sprawy przekazanej jej przez Wysoki Sejm, w bardzo trudnem położeniu, ponieważ wniosek Wydziału krajowego nie odpowiadał istotnej potrzebie, jaka się zamanifestowała. Pomoc zapowiadana ze strony rządu dała bardzo długo na siebie czekać, tak, że dopiero w chwili przyjazdu Najjaśniejszego Pana, Galicya otrzymała zasiłek, i to zasiłek niestety w mniejszej nawet sumie, aniżeli otrzymał Szląsk, nierównie mniejszy od Galicyi.

Były jednak ciągle widoki, że zasiłek zostanie pomnożony. Szczególnie obiecywano sobie wiele od marszałków powiatowych, którzy gremialnie udali się do Wiednia i tam w Radzie państwa czynili starania, ażeby zasiłek na Galicyę został powiększony.

Niestety kroki te pozostały dotychczas bez skutku. A nawet Wydział krajowy na swój memorzał dodatkowy, wysłany do Wiednia, dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Komisza więc po dalszem oczekiwaniu (co spowodowało tę zwłokę), przystąpiła stosunkowo dość późno do załatwienia tego wniosku; przytoczyłem jednak okoliczności, które na to opóźnienie wpłynęły.

Komisya była także tego przekonania, że przedewszystkiem jest obowiązkiem Rządu przyjść z obfitą pomocą.

Komisya musiała pójść wyżej, ponad sumę proponowaną przez Wydział krajowy, mimo bardzo trudnej sytuacyi finansowej; nie chciałaby bowiem pozostać poniżej tej sumy, jaką wyznaczono w r. 1893 na klęski elementarne, a wówczas także kraj dał 800.000; komisya jest zresztą świadoma tego, że i z tej kwoty można będzie tylko w małej części zaradzić nędzy spowodowanej tegorocznemi klęskami.

Wnioski komisyi nie były przez nikogo atakowane, podniesiono tylko niektóre życzenia, a to: żeby jeszcze dalej pójść w wyznaczeniu zasiłku; o tem będzie jednak sposobność pomówić przy debacie specyalnej.

Zastrzedz się jednak już teraz muszę przeciw temu, co powiedział szan. p. Oleśnicki, jakoby szkody w obydwu częściach kraju były równe, że więc wypadałoby i zasiłek po połowie rozdzielić na Galicyę wschodnią i zachodnią; gdybyśmy się do tego przychylili, to wyrządzilibyśmy tem wielką szkodę powiatom zachodnim.

Kto się przejechał po Galicyi w ostatnich tygodniach, ten musial przyjść do przekonania, że klęski powodziowe na zachodzie, szczególnie pod Krakowem, są nierównie większe, aniżeli klęski we wschodnich powiatach zrządzone gradobiciem i wylewami Dniestru.

Komisya jest tego przekonania, że co do rozdziału zasiłków należy pozostawić zupełnie wolną dyspozycyę Wydziałowi krajowemu, do którego ma pełne zaufanie, że będzie przy rozdziale postępował bezprzedmiotowo.

Co się tyczy uwag innych posłów, będę miał sposobność odpowiadać na nie przy dyskusyi szczegółowej.

Co do ulg taryfowych, to komisya jest zdania, że powinno się je zrównać z temi ulgami, jakie w podobnych wypadkach dawniej przyznawano.

Na tem na razie kończę.

O innych rzeczach będzie czas pomówić przy dyskusyi specyalnej (**Oklaski**).

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 9. września b. r. o pomocniczej akcyi kraju z powodu klęsk elementarnych w roku 1903 przyjmuje Sejm do wiadomości".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać drugi wniosek.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

„2. Na zasiłki i bezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej elementarnemi klęskami w roku 1903 przeznacza Sejm sumę 400.000 K. do dyspozycyi Wydziału krajowego, upoważniając Wydział krajowy do użycia tej sumy, według swego uznania, na wyżywienie ludności, dostarczenie nasion na zasiewy lub paszy dla bydła, na pomoc dla ludności miejskiej w Krakowie i okolicy albo na roboty publiczne.

Oprócz tego przeznacza Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej w Krakowie i okolicy dotkniętej klęskami elementarnemi sumę 400.000 koron.

Spłata pożyczek bezprocentowych nastąpić ma w przeciągu 10 lat, licząc od 1. stycznia 1905".

Marszałek. Do wniosku tego zgłoszone są 2 poprawki; mianowicie do ustępu pierwszego jest poprawka p. Oleśnickiego, która opiewa (czyta):

„Na zasiłki i bezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej elementarnemi klęskami w r. 1903 przeznacza Sejm 1,200.000 K. do dyspozycyi Wydziału krajowego z tem, że suma ta użytą ma być w dwóch równych połowach na cele powyższe dla ludności wschodniej i zachodniej części kraju".

Przedewszystkiem podaję do poparcia tę poprawkę. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba głosów.) Jest poparta.

Zamiast ustępu drugiego jest poprawka p. Maryewskiego, która opiewa (czyta):

Oprócz tego przeznacza Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej okolicy dotkniętej klęskami elementarnemi sumę 550.000 K.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Do ustępu drugiego pozwalam sobie postawić poprawkę, ażeby mianowicie po słowie: „w Krakowie" dodać „i w Podgórzu" a zamiast cyfry 400.000 kor. żeby była 1,000.000 kor.

Marszałek. Proszę p. posła o podanie mi tej poprawki na piśmie. (p. Skołyszewski pisze:) Upraszam najuprzejmiej wszystkich Panów, żeby raczyli zawsze wygotować poprawki na piśmie, ażeby potem nie wstrzymywać toku obrad. (p. Skołyszewski podaje poprawkę na piśmie).

Czy szan. poseł pojmuje swoją poprawkę w ten sposób, że to są właściwie dwie poprawki zupełnie od siebie odrębne?

P. **Skołyszewski.** Tak.

Marszałek. Podam te poprawki do poparcia.

Kto popiera pierwszą poprawkę, mianowicie: żeby po słowie „w Krakowie" dodać słowo „i w Podgórzu", zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość głosów). Jest poparta.

Kto popiera drugą poprawkę p. Skołyszewskiego, żeby zamiast „400.000" K. było 1,000.000 K", zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość głosów). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo! Od początku dyskusyi w tej sprawie mam to wrażenie, iż członkowie tego Sejmu są zdania, jakoby tu chodziło o jedną ze zwyczajnych corocznych klęsk elementarnych, nawiedzających Galicyę i zdaje mi się; że tylko dlatego p. Oleśnicki swoją poprawkę postawił.

Ale ja podobnie, jak już raz w tej Wysokiej Izbie — tak i dziś apeluję, ażeby Panowie zechcieli tegoroczną klęskę uważać nie jako taką, która corocznie się u nas powtarza, ale jako straszną katastrofę, która się nawet w Galicyi zaledwie raz na 100 lat wydarzy!

(**Głos.** Tak, bardzo słusznie! To straszna katastofa!)

Ostatnia bowiem tego rodzaju klęska wydarzyła się w r. 1813., a więc bez mała przed stu laty.

Nie była to prosta powódź, nie zwykła klęska elementarna, ale katastrofa w całem okropnem tego słowa znaczeniu, którą ludzie

zostali wręcz odurzeni, jakby strasznym ciosem! Do mnie nawet, do lokalu redakcyi „Przyjaciela ludu“ przyjeżdżali ludzie, których potrzeba było całymi kwadransami cucić, zanim opowieść z ust ich wyszła o tem, co się stało. Jeżeli kol. Bojko wspomniał tu o włościaninie Szarku, to powołuję się też na jego świadectwo, że w chwili, gdy tenże Szarek do nas przyszedł, robił wrażenie takiego, który dostał obłędu. Tak go przygniotło nieszczęście. Bo nie dość, że plony jego zostały zabrane, pastwiska zniszczone, nie dość, że woda weszła do chaty aż do wysokości kuchni, i wszystkie sprzęty gospodarskie zniszczyła, ale samo rozpętanie żywiołów tak było straszne, że ten człowiek, który jawił się u nas, dopiero w miesiąc po powodzi, jeszcze wtenczas wyglądał jak nieboskie stworzenie, jeszcze wtenczas zupełnie był obłocony i obdarty, błędnym okiem wodząc dokoła prosił o radę, co ma począć.

Przecież wiadomo Panom, że miesiąc po wylewie nie można było jeszcze przebywać w tamtych okolicach, tak straszny odór wydobywał się z naniesionych tam nawozów.

W dwa miesiące po wylewie jeszcze nie można było bydła wygnać na pastwiska, a zwyczajnie w innych latach już w miesiąc po powodzi, pastwiska się znowu pokrywają zielenią i czasami są jeszcze lepsze niż pierwej. Tegoroczna powódź, gdzie tylko przeszła, wszędzie niejako spaliła grunt za sobą.

(Głos. Tak jest!)

Proszę panów sprawdzić przez dotyczące czynniki, że n. p. w powiecie dąbrowskim we Woli rogojskiej tego roku już wogóle aż do jesieni nie wypędzano bydła na pastwiska, bo trawa już po raz drugi nie wyrosła.

Proszę Panów przyjąć dalej do wiadomości, że ludność została do tego stopnia ze wszystkiego ogołocona, że woda zabrała nawet ze strychów i miejsc podniesionych ubrania i odzież.

Wszystko to mówię tylko w tym celu, aby zaapelować do kolegów Rusinów, aby zechcieli mieć wzgląd, aby zechcieli to przyjąć do wiadomości, aby zechcieli mieć serce dla tych ludzi, którzy nie klęską elementarną, ale katastrofą, powtarzam katastrofą w rozmiarach dotychczas niewidzianych zostali dotknięci.

Widzę, że wieje teraz wiatr ugodowy, i nie wątpię że Wydział krajowy z pewnością w wydatkowaniu sum przeznaczonych dla dotkniętych klęskami nie pokrzywdzi i braci Rusinów.

Bez wątpienia i klęska gradobicia we wschodnich powiatach była wielką, ale prosze Panów; przecież wiemy, że gradobicie tak nie zniszczyło kraju jak katastrofa powodziowa. Po gradobiciu przecież została ludności odzież, zostały przecież sprzęty, zostały domy, po gradobiciu można przecież bydło wypędzić na paszę. W powiatach zaś zachodnich zupełnie wszystko zniszczone, wszystko powtarzam doszczętnie.

Dlatego jeszcze raz proszę p. posłów braci Rusinów, aby zechcieli uwzględnić wyjątkową katastrofę i zechcieli odstąpić od rezolucyi posła Oleśnickiego.

Oświadczam tu całkiem wyraźnie, że zapomoga nie będzie miała nawet charakteru pomocy, bo jak tu już p. Skołyszewski powiedział i obliczył nikogo ona nie uratuje, tak aby zupełnie mógł przyjść do siebie, ale chodzi o pokazanie tej ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, że żyjemy w społeczeństwie zorganizowanem i że ta ludność może mieć otuchę, chodzi o to, ażeby ta ludność mogła swoim siostrom i braciom w Ameryce i rozpruszonym po całym świecie donieść, że przecież się w tej nieszczęśliwej Galicyi coś czyni dla biednej ludności.

Z tych powodów jeszcze raz proszę kolegów Rusinów, aby od swego wniosku odstąpili, mam bowiem przekonanie, że Wydział krajowy przy rozdzieleniu zapomóg uwzględni zupełnie sprawiedliwić rozmiary klęski gradobicia.

Gdyby zaś posłowie Rusini wniosku swego cofnąć nie chcieli, w takim razie proszę, by Wysoka Izba zechciała głosować za wnioskiem komisyi budżetowej.

Co się zaś tyczy poprawki posła Skołyszewskiego, to polecam ją jak najgoręcej i proszę, aby koniecznie fundusze na zapomogi podwyższyć.

Bo proszę Panów, skutki klęsk tegorocznych, a raczej katastrofy tegorocznej okażą się dopiero w miesiącach lutym, marcu i kwietniu przyszłego roku, dopiero na wiosnę będzie je można zobaczyć, gdy kredyt zostanie wyczerpany.

Panowie wiedzą, że dziś ratują się ludzie jak mogą, głównie pożyczkami sąsiedzkimi, zapomocą wsparć udzielonych przez komitet kółek rolniczych, ale to wszystko okazuje się niedostatecznem i dopiero z wiosną cała groza położenia na jaw wystąpi.

Dlatego sądzę, że suma, którą Wydział krajowy proponuje a komisya budżetowa przyjmuje jest niedostateczną i że należy zawczasu dać Wydziałowi krajowemu wolną rękę, aby w danym razie mógł mieć większe fundusze do dyspyzocyi. Dlatego oświadczam się

za wnioskiem p. Skołyszewskiego (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Wysoki Sejmie! Po przeczytaniu sprawozdania komisyi budżetowej oraz wysłuchania kilku mów poprzednich mowców można mieć takie wrażenie, że komisya budżetowa rzeczywiście ciągle miała przed oczyma zły stan budżetu naszego i wskutek tego doszła do przekonania, że nie można dalej pójść jak poszła, ofiarując kwotę 400.000 koron na zapomogi dla powodzian.

Jedni powiadają, że suma ta jest małą, ale że dalej pójść nie można, że więcej kraj wydać nie może i że reszta należy do Wysokiego c. k. Rządu, który patrząc na coroczne klęski, niszczące rok rocznie kraj nasz, powinien przecież uderzyć się w piersi i powiedzieć mea culpa.

Inni twierdzą także, że ta suma jest stanowczo za małą, ale że koniecznie dalej pójść musimy. P. Oleśnicki żąda 1,200.000 koron.

Sądzę jednak, że naszej reprezentacyi we Wiedniu, że usiłowaniom koła polskiego a oraz tej partyi, w imię której wczoraj p. poseł Górski tak wymownie przemawiał, uda się skłonić c. k. Rząd do wyższej dla naszego kraju zapomogi.

Jeżeli Czechy, Morawy i Śląsk umiały lwią część z funduszów państwowych porwać dla siebie rzekomo dlatego, bo wyższe szkody podały do wiadomości centralnego rządu, to przecie drogą zwykłej przyzwoitości, idąc ten rząd będzie musiał, otrzymawszy dokładne informacye o szkołach i dla naszego kraju, dotacyę swoją podwyższyć.

Inna jednak rzecz zajmuje teraz mój umysł.

Mianowicie w drugim wniosku komisyi jest powiedziane, że Wydział krajowy ma według swego uznania rozporządzać ową kwotą 400.000 koron na rzecz powodzian.

Pewnie, że droga rozdziału zapomóg zapomocą Wydziału krajowego jest niewątpliwie praktyczną i prawie jedynie możliwa.

Wszyscy też wiemy i mamy to najmocniejsze przekonanie, że Wydział krajowy całkiem przedmiotowo badać będzie rozmiary klęski w poszczególnych powiatach a następnie będzie równie bezstronnie zasiłki rozdzielał.

Ale w tem rzeczowem rozpatrywaniu szkód a następnie słusznem wymierzaniu zasiłków Wydział krajowy napotka — jak mniemam, na bardzo znaczne przeszkody a nawet pokusy w przeciwnym kierunku.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że celem uzyskania jak największego zasiłku zacznie się prawdziwy kulig prezesów Rad powiatowych, posłów i innych osobistości do Wydziału krajowego, którzy w jak najczarniejszych kolorach przedstawiać będą rozmiary klęski w odnośnym powiecie i przytaczać rozliczne powody, dla których właśnie zapomoga dla ich powiatów winna być jak najwyższa.

We wszystkich magistraturach świata a więc i w naszej najwyższej magistraturze krajowej autonomicznej nie siedzą aniołowie lub duchy wszystko wiedzące, lecz ludzie obdarzeni sercem i za sercem idący — dlatego zdaje mi się, że ci, którzy jak najczarniejszemi barwami wymalować potrafią rozmiary klęski danego powiatu, ci dostaną tyle, że następnie ci, którzy tak czarno malować nie potrafią lub nie chcą, otrzymają stanowczo mniej, aniżeliby otrzymać mieli.

Przychodzę więc z propozycyą, aby za podstawę do udzielania zapomóg dla Wydziału krajowego służyły wyłącznie wykazy szkód dokonane przez Wydziały powiatowe.

Dlatego stawiam rezolucyę, aby w drugim wniosku po słowach „według swego uznania“ dodać słowa „o ile można w stosunku procentowym do sum, jakie poszczególne Wydziały powiatowe uwidoczniły w swoich wykazach szkód powodziowych“.

W ten sposób przeciętą zostanie droga do najazdów na Wydział krajowy, a Wydział krajowy będzie mógł zupełnie bezstronnie postępować przy rozdziale zapomóg.

Marszałek. P. ks. Wilczkiewicz stawia poprawkę, która opiewa ażeby po słowach: „według swego uznania“ wstawić: „o ile można w stosunku procentowym do sum, jakie poszczególne wydziały powiatowe uwidoczniły w swoich wykazach szkód powodziowych“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba) Poprawka została dostatecznie poparta. Głos ma zapisany p. Leo.

P. Leo. Wysoka Izbo! Rozmiary klęski powodziowej w naszym kraju zostały tu przez wielu poprzednich mowców tak gruntownie i wymownie określone, że ograniczę się jedynie do słów kilku, mianowicie, aby wykazać, iż w tym roku miasto Kraków, które mam zaszczyt reprezentować w tym Wysokim Sejmie, zostało dotknięte powodzią w tak olbrzymich rozmiarach, że słusznie jeden z poprzednich mowców nazwał to katastrofą.

Kraków ma to szczęście, że w ostatniem dziesięcioleciu nie było prawie roku,

aby bądź Wisła, bądź Rudawa bodaj części miasta nie zalały. Rozmiary tych zalewów były różne. Mogę pod tym względem przytoczyć pewne daty. Takie wylewy większe lub mniejsze nawiedziły Kraków w roku 1894, 1897, 1899, 1901, w roku 1902 trzy razy, bo także w zimie w grudniu wylała Rudawa, a wreszcie olbrzymia powódź w roku bieżącym w lipcu.

Że miasto, które corocznie bywa nawiedzane podobnemi klęskami powodzi nie ma pomyślnych warunków rozwoju, jest rzeczą jasną i że jednym z najważniejszych postulatów tego miasta musi być, aby raz przecież te klęski ustały, nad tem również rozwodzić się nie potrzebuję.

Muszę wyrazić tu Wydziałowi krajowemu w imieniu miasta uznanie i gorące podziękowanie, że w memoryale wystosowanym do c. k. Rządu Wydział krajowy tak gorąco i tak fachowo poparł żądania miasta dotyczące zabezpieczenia miasta od klęsk powodziowych.

Przyczyny tych powodzi są ogólnie znane: jestto stan nieuregulowany Wisły pod Krakowem i Rudawy. Rzeki te mają być w najbliższym czasie kosztem państwa regulowane, tak że mamy nadzieję, że w ciągu następnego 10lecia rzecz gruntownie zostanie sanowaną.

Jeżeli zabrałem głos do tej pozycyi, to dlatego, aby wyjaśnić, dlaczego wbrew wnioskowi Wydziału kraj. — co jest rzeczą w sprawach finansowych nie zwyczajną, komisja budżetowa nie wahała się ani na chwilę podnieść sumę zapomogową o 100% tj. o 400000 na zapomogi i bezprocentowe pożyczki. Wydział kraj. widocznie nie znał dokładnie rozmiarów klęski, kiedy wniósł to przedłożenie do Wys. Izby, przyznając tak małą sumę w stosunku do rozmiarów klęski, która spadła na kilkanaście powiatów zachodniej części kraju, Komisya wychodziła z założenia, że jeżeli kraj domaga się od rządu nietylko jak najszybszego wyasygnowania sumy już przyznanej 2900000 K., ale dodatkowo jeszcze kilku milionów na bezprocentowe pożyczki, to musi dać sam finansowo wyraz swemu zapatrywaniu na rozmiar klęski. To była przyczyna, dlaczego komisya podniosła tę kwotę — a że nie poszła dalej, to tylko ze względu na stan finansowy kraju nakazujący pewną rezerwę w zaciąganiu długów, choćby na cel tak humanitarny.

W imieniu miasta, które reprezentuję, muszę wyrazić usiluą prośbę do Wydziału kraj., aby przy rozdziale tych pożyczek i zapomóg zechciał wysłuchać zawsze opinii reprezentacyi miasta i aby także te roboty publiczne, które będą przeprowadzone dla dania zarobku ludności w mieście Krakowie były również w porozumieniu z tą reprezentacyą przeprowadzone.

Pomoc z funduszów publicznych dla miasta Krakowa dotychczas jest prawie żadna. Bo proszę wysłuchać paru cyfr. Straty jakie miasto poniosło, oblicza reprezentacya na okrągło 3,800,000 K. Choćbyśmy z tego strącili 950.000 K na rekonstrukcyę systemu kanałowego, to zawsze straty wynoszą około 3,000.000 K. Reprezentacya miasta w kilka dni po klęsce zawotowała kredyt 50.000 K, który został w całości zużyty; komitet obywatelski zebrał w krótkim czasie przeszło 30.000 K i tę kwotę rozdał pomiędzy dotkniętych klęską. Razem zużyto z funduszów gminnych i prywatnych niemal 100.000 K. Z funduszów zaś publicznych otrzymaliśmy dotąd, od c. k. Rządu 2,000 K, od kraju nic z tego powodu, że Wydział krajowy nie ma większego funduszu dyspozycyjnego.

Konstantuję jednak, że miato, które zostało dotknięte poprostu katastrofą powodzi, nie doznało dotąd poparcia, ani od Rządu w tych rozmiarach i w tym okresie czasu, na jaki klęska wskazywała — ani od kraju. Muszę więc tu wyrazić prośbę i nadzieję, że z funduszu, który już Rząd przeznaczył na te cele i z tych, które ma Wydział krajowy przeznaczyć z funduszu 800000 K, który obecnie mamy zawotować, miasto Kraków, a przedewszystkiem ci jego mieszkańcy, którzy zostali dotknięci tak wielką klęską, zostaną w należyty sposób i w należytej mierze uwzględnieni.

Kończę wyrażeniem prośby do Wydziału krajowego, aby ta pomoc była rychłą; w miastach nie można zwlekać z pomocą tak, jak na wsi, gdzie chodzi o zasiewy, o utrzymanie dla bydła i t. d. tu chodzi o pomoc doraźną na odbudowanie zburzonych lub walących się domów.

Dlatego proszę, aby ta pomoc jeszcze w tym roku została udzieloną.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Zgłosiłem się do głosu do punktu 6 z zamiarem postawienia wniosku udzielenia gwarancyi krajowej do wysokości 1,600.000 K. dla pożyczki z funduszu Rządowego. Pozwalam sobie tu zrobić wzmiankę, przy p. 2, i zastrzegając sobie głos do p. 6, oświadczam, że będę głosować za komisyą przy p. 2.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Stało się w Galicyi coś nadzwyczajnego, co się powtarza zale-

dwie co 100 lat; doprowadziła do tego w tej Izbie klęska powodzi. Oto widzieliśmy wczoraj i dziś, że nawet krakowskie stronnictwo musiało pójść w opozycyę. (Wesołość), musiało przyznać, że pomoc Rządu i w ogóle jego troskliwość o nasz kraj jest tak mała, że nawet w ich lojalnych sercach już się musiało oburzenie obudzić. Jestto dla mnie dowód, że rzeczywiście klęska jest nadzwyczajna, i że więc i pomoc powinna być nadzwyczajna.

Jeżeli Panowie z prawicy mówią, że Rząd nie tylko nic skutecznego nie uczynił, ale nawet w tych ulgach, które przyznał, wprost bawi się w cinciubabkę z krajem, to przynajmniej z naszej strony powinna być w niesieniu pomocy szczerość i energia.

Tego zaś w tych wszystkich rezolucyach ja nie widzę. Jabym rozumiał wymówkę, gdyby ta pomoc szła rzeczywiście bezpośrednio z Kasy krajowej, bo możnaby powiedzieć, że w Kasie nie ma więcej pieniędzy, ale tu p. 4. dowiada, że ta pomoc ma być dana przez zaciągnięcie pożyczki. To przecież na stan funduszów krajowych wielkiego wpływu mieć nie może, czy się pożycza milion czy półtora miliona. Dlatego też nie pojmuję, w jaki sposób p. Cielecki chce tu pomoc ludności, gdy zamiast wniosku o milion K na bezprocentowe pożyczki, obiecuje w p. 6., że będziemy od Rządu żądać, aby on dał milion. To zdaje mi się nie tylko bezskuteczne, ale wyglądałoby nawet, że się chce ludność łudzić. Jeżeli się mówi, że my mogąc pożyczyć $1^1/_2$ miliona, jednak ze względu na finanse kraju pożyczamy tylko pół a Rząd niech da milion, to jestto obiecanka cacanka a głupiemu radość. I ze strony prezesa Kółek rolniczych takiegobym się wniosku nie spodziewał, bo kto jak kto, ale on wie jak hojny jest Rząd w tem, co daje dla ludności.

Owszem jabym odwrotnie argumentował. Jeżeli chcemy, aby Rząd coś wydatnego uczynił, aby on na bezprocentowe pożyczki dał przynajmniej 2.000,000 K, to my musimy powiedzieć Rządowi: myśmy dali milion, to ty daj przynajmniej dwa razy tyle.

Jeżeli my zaś damy pół miliona, to Rząd albo więcej nie da, albo da milion, bo on więcej hojnym nie będzie, jeżeli kraj sam będzie tak skąpy.

Dlatego proszę Wysoką Izbę a osobliwie prawicę: nie chciejcie się w interesie ludności a także i waszym sprzeciwiać podniesieniu funduszu na pożyczki do jednego miliona. Jeżeli Sejm taki wniosek odrzuci, to z czem my przyjdziemy do ludu i co mu powiemy?

To przecież i chłop zrozumie, że to jest na prawdę igranie z jego losem. Wniosek, który stawiam, nie jest przecie wnioskiem agitacyjnym, tylko ma cel praktyczny i odstąpię sam od niego, jeżeli którykolwiek z panów powie jakiś rozumny, racyonalny argument, że tego wniosku przyjąć nie można. Ponieważ jednak jestem przekonany, że nikt takiego argumentu nie znajdzie, dlatego gorąco proszę, abyście panowie wniosku tego nie odrzucali.

Marszałek. Głos ma zapisany członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Jest to, Wysoki Sejmie, rzeczą bardzo przykrą osobiście dla mowcy, a na zewnątrz bardzo niepopularną, w sprawie takiej, jak obecna, występować przeciw wnioskom, domagającym się wyższych sum na złagodzenie nędzy, jaka na znaczną część kraju naszego spadła wskutek tegorocznej katastrofy powodziowej w zachodniej, a klęski gradowej w wschodniej części kraju. Jednakowoż ten przykry dla mnie obowiązek spełnić muszę,

(Brawa).

raz dlatego, aby niektóre wypowiedziane tu uwagi do pewnego stopnia sprostować, a powtóre, aby ostrzedz Wysoką Izbę przed tem, by w tej sprawie nie szła zanadto za popędem swego serca, popędem bardzo szlachetnym, który jednak koniecznie względami na finanse kraju miarkować się w tym wypadku musi.

Prosiłem o głos wtedy, kiedym się przekonał, że wnioski pp. Oleśnickiego i Skołyszewskiego, to nie są dwa wnioski oddzielne zupełnie, tak, że jeden drugi wyklucza, ale że to są 2 wnioski, które się sumują i dają cyfrowy rezultat 2,200.000 koron.

Nic bowiem formalnie nie stoi na przeszkodzie temu i tak rzeczywiście te wnioski są postawione, że Wysoka Izba mogłaby w swym szlachetnym impulsie przyjąć wniosek p. Oleśnickiego, więc uchwalić sumę 1,200.000 koron i przyjąć wniosek p. Skołyszewskiego z sumą 1,000.000 koron, więc mielibyśmy sumę o 1,400.000 koron wyższą, aniżeli wniosek komisyi, a o 1,800.000 koron wyższą, aniżeli pierwotny wniosek Wydziału krajowego. Niech panowie przedewszystkiem raczą zważyć, że te 800.000 koron, które są w tej chwili przedmiotem dyskusyi, to nie jest wszystko, co w tej sprawie już uczyniono i co jeszcze ma być uczynione. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że już w sprawozda-

niu Wydziału krajowego o akcyi pomocniczej z powodu klęski tegorocznej, mogli panowie znaleść cyfrę tego, co na te cele już poszło. Więc trzeba dodać marną, prawda, kwotę 6.000 koron, którą Wydział krajowy w pierwszej chwili z funduszów, jakie miał, że tak powiem, pod ręką posłał na to, aby tu i ówdzie, gdzie była największa potrzeba, trochę chleba kupić. Trzeba dodać 28.000 koron, danych przez Wydział krajowy na naprawę dróg, przez powódź zniszczonych, przy czem naturalnie największa część tej kwoty, można powiedzieć 9/10 poszła na robociznę, więc na zarobek dla tych, którzy dotknięci zostali klęską, ponieważ te roboty były wykonywane tam, gdzie wskutek powodzi drogi zostały zniszczone. Dalej kwotę 44.400 koron, przeznaczoną przez Wydział krajowy z rubryki IX. budżetu krajowego, t. j. z melioracyi, na naprawę robót melioracyjnych, zniszczonych wskutek powodzi; i znowu proszę panów pars leonina tego, 9/10 przynajmniej poszło na zarobek dla ludności klęską dotkniętej. Proszę do tego dodać 150.000 koron na podwyższenie wałów Wisły, proszę dodać 800.000 koron, to jest cyfrę, będącą przedmiotem obecnej dyskusyi, a otrzymamy sumę 1,028.000 koron, która na te cele już została wydana albo ma być wydana. Jeżeli państwo, które ma — jeżeli mnie pamięć nie myli — 1700 milionów koron budżetu, przeznaczyło 2,900.000 koron na powódź, to sądzę, że kraj, który ma około 25 milionów swego budżetu, dając przeszło 1,000.000 koron daje stosunkowo daleko więcej, aniżeli państwo.

(P. **Stojałowski**. I to ma być argument!)

to państwo, które wobec kraju tego ma wielkie nietylko obowiązki, ale bardzo wielkie grzechy i zaniedbanie do naprawienia, ażebym nie powiedział — do odpokutowania. — Panowie mówią, że nie można przecież, żądając od państwa więcej, przyjść ze strony kraju z pomocą tak małą, jak $^1/_2$ miliona koron — jak mówił jeden z poprzednich mowców. — Ta kwota jednak nie jest $^1/_2$ miliona, ale milion.

Zwracam przy tem uwagę Wysokiej Izby na zapowiedziany wniosek p. Cieleckiego, który postawiony będzie przy puncie 6. wniosków komisyjnych, a co do którego mogę imieniem Wydziału krajowego oświadczyć, że wniosek ten poprzemy i o jego uchwalenie prosić będziemy zwłaszcza, że jest on zgodny z ostatnim memoryałem Wydziału krajowego do rządu. Jest to wezwanie do rządu, aby rząd dalszą pomocą jeszcze się przyczynił, a my z tego, coby rząd dał na bezprocentową pożyczkę zagwarantujemy kwotę 1,600.000 koron.

Ta gwarancya ma znaczenie podwójne, naprzód, że nią rząd niejako forsujemy do dania większej pomocy; bo jeżeli fundusz krajowy, jako taki za temi pożyczkami stanie, to rząd nie może się niczem zasłonić, bo żartować z nas nie będzie i nie powie, że mu brak, bo wszak pieniądze ma. Powtóre ma ta gwarancya znaczenie materyalne, finansowe, bo zdarzają się wypadki, gdzie gwarancya przez kraj dana, znajdzie swój realny wyraz w konieczności zastąpienia dłużnika, który był niewypłatny.

Jeżeli przeto Wysoki Sejm ten wniosek przyjmie, to w takim razie zrobilibyśmy to wszystko, co w tej chwili było możliwe.

Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że budżet funduszu krajowego na rok 1903 i 1904 zamknęła komisya po nadzwyczaj usilnej pracy i nadzwyczaj troskliwym wyborze tego, co konieczne w wydatkach, a co zbędne, zamknęła komisya równowagą, ponieważ r. 1903 zamyka się zwyżką 80 koron, a roku 1904 zwyżką 13.000 koron.

I cokolwiekbyście panowie więcej uchwalili, to już równowagę budżetu się przez to niweczy, bo musielibyśmy w takim razie na opłacenie procentów od pożyczki na ten cel zaciągniętej do budżetu na r. 1904 kwotę wyższą wstawić i już mielibyśmy z tej małej zwyżki niedobór.

Przed jednem zaś muszę Wysoką Izbę najusilniej przestrzedz, to jest przed wejściem na drogę niedoboru administracyjnego w budżecie. My jesteśmy na drodze takiej, że musimy z konieczności znów chwycić się środka zaciągania pożyczek, pożyczek jednak nie na niedobór roczny, zwykły, bieżący, lecz pożyczek w pełnem znaczeniu tego wyrazu inwestycyjnych. Taką inwestycyjną pożyczką jest 7,000.000 K., którą Wysoki Sejm w tej sesyi ma w zasadzie uchwalić na regulacyę rzek kanałowych, a takich pożyczek z pewnością w następnych latach przyjdzie więcej.

Wobec faktu, że to jest jedyny finansowy program na kilka lat, zależeć nam musi na tem, aby kredyt kraju na zewnątrz utrzymać (**Brawa**), i dlatego musimy każdy nasz budżet zamykać co najmniej równowagą, jeżeli nie zwyżką, bo według tego, jak my budżetujemy i jak się zamknięcia przedstawiają, według tego będą siłę naszą kredytową oceniać. to będzie miarą zaufania, jakie kapitał obcy mieć będzie do kraju, to jest dziś najważniejszy interes.

Ja jestem przekonany, że przy odpowiedniej akcyi ze strony naszej reprezentacyi we Wiedniu, która mam nadzieję,

wkrótce się tam zbierze i wobec faktu, że Sejm szczodrą w stosunku do swego budżetu ręką dał milion koron i przyjmuje gwarancyę na 1,600.000 K., że rząd poczuje się do obowiązku i da przecie więcej, i dla tego jestem też przekonany, że Wysoki Sejm przez odrzucenie wniosku pp. Oleśnickiego i Skołyszewskiego nikomu nie zrobi krzywdy.

Gdybym wiedział, że z tego powodu stanie się komu krzywda, tobyście panowie nie słyszeli mię tak mówiącego, jak mówiłem. Imieniem Wydziału krajowego więc oświadczam się przeciw wnioskom pp. Oleśnickiego i Skołyszewskiego.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoka Izbo! Obecnie zamierzam wypowiedzieć kilka tylko uwag. Obszerniejsze wywody zastrzegam sobie na później.

W ostatnim ustępie 2 wniosku komisyi powiada p. sprawozdawca:

Spłata pożyczek bezprocentowych nastąpić ma w przeciągu 10 lat, licząc od 1. stycznia 1905.

Otóż, proszę Panów, w r. 1904 wobec szkód, wobec zniszczenia ról, łąk i t. d., będzie dopiero można przez włożenie pewnej pracy, zniszczone te pola i łąki przywrócić do pierwotnego stanu. W żaden jednak sposób na to liczyć nie można, ażeby i w r. 1904 zapewniony był normalny dochód t. j. dochód, jaki te pola dawały przed powodzią.

Jeżeli się pożyczkę ma zwracać od 1. stycznia 1905, to oczywiście ten termin dlatego ustanowiono, ażeby przez r. 1904 ludzie troszkę się ekonomicznie wzmogli. W r. 1904 to się jednak nie stanie, a sądzę, że dopiero najwcześniej w r. 1905 będzie można co do dzielności produkcyi osiągnąć to, co było przed powodzią.

Sądzę, że na tem wszyscy interesowani zyskają, a skarb krajowy nie straci, jeżeli proponowany termin spłaty pożyczek przesunie na 1. stycznia 1906. W tym też kierunku czynię poprawkę.

Dodać muszę, że, państwo ten termin oznaczyło na 1. stycznia 1908, t zn., że trzy lata pozostawia ludności na (P. **Kolischer**: wysapanie się) tak jest, na wysapanie się.

Proszę o uchwalenie poprawki tej treści, żeby spłata pożyczek bezprocentowych miała nastąpić w przeciągu 10 lat, licząc od 1. stycznia 1906.

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Rottera, aby spłata pożyczek bezprocentowych miała nastąpić od dnia 1. stycznia 1906, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta.

P. **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są pp. Skołyszewski, Agopsowicz i Stapiński, udzielam głosu p. Skołyszewskiemu.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo! Przemawiać będę ze stanowiska nie serca, ale rozumu, jak to podniósł p. Romanowicz.

Chcę się zastanowić, czy rzeczywiście, gdyby Sejm podwyższył kwotę do 1 miliona koron, pożyczka ta byłaby ofiarą stojącą w odpowiednim stosunku do pożytku.

P. Romanowicz wyliczył, że sumarycznie kraj przyszedł z pomocą dla ludności dotkniętej klęską powodziową kwotą 1,028.000 K.

Z tych kwot jednakże, które p. Romanowicz wyliczył, jako pomoc w całem tego słowa znaczeniu, musi się uważać kwotę 6 000 K.; inne pozycye są tego rodzaju, że je Wydział krajowy musiał przeznaczyć, ażeby komunikacyę i melioracye do jakiegoś porządku doprowadzić.

Dalej powiada p. Romanowicz, że w tę kwotę 1,028.000 K. musi się wliczyć 800.000 K., które kraj uchwalić ma jako pożyczkę bezprocentową. To są pożyczki bezprocentowe i w całej pełni sumy budżetowane być nie mogą. Tu może być jako ofiara policzony procent od tych pieniędzy, procent od czasu wypożyczenia aż do amortyzacyi. Rozchodzi się więc o to, ile ten procent wynosi. Otóż licząc stopę procentową po 4%, będą te odsetki od 800.000 K. rocznie wynosiły 32.000 K., a przez cały czas amortyzacyi tych pożyczek t j. przez lat 10 — przyjmując wedle ogólnie przyjętego sposobu liczenia, połowę, — wynosić będą te odsetki 160.000 K.

Na wypadek, gdyby okres amortyzacyi nie wynosił lat 10 tylko lat 5, to rzeczywista strata, ofiara kraju wynosiłaby 80.000 K.

Rozchodzi się teraz dalej o wyrokowanie, jak się przedstawia kwota 600.000 koron, (o wysokość której pragnąłbym widzieć powiększoną kwotę przeznaczoną na bezprocentowe pożyczki w budżecie krajowym.

Przyjmując również tę samą stopę procentową, 4% otrzymamy 24.000 K. rocznie, a przez czas trwania 10 letniej amortyzacyi 120.000 K. ewentualnie, gdyby ustanowiono 5 letni okres amortyzacyi 60.000 K.

Więc w danym wypadku pomoc kraju wynosiłaby rzeczywiście razem 160.000+ 120.000+6.000 czyli 280.000 K.

P. Romanowicz w swem przemówieniu zaznaczył, że kraj powinien się zastosować do tej pomocy, którą rząd daje.

Ale, proszę Panów, rząd może powiedzieć że się zastosuje do tej pomocy, jaką daje kraj. Tu logika jest jedna i tasama.

Skoro w Szląsku z powodu klęski powodziowej kraj przeznaczył 2 miliony K. dla ludności dotkniętej powodzią, to mógł rząd powiedzieć, że tam potrzeba jest istotnie wielką i przeznaczył ze swej strony jeszcze 3 miliony; ale skoro u nas w Galicyi kraj sumarycznie daje 800.000 K., to sobie ten rząd myśli, że widocznie u nas nie jest tak źle, że to jest sztuczny głos i rozgłos.

Powiada dalej p. Romanowicz, że mamy obecnie wielkie zadanie przed sobą, że będziemy musieli zaciągnąć pożyczkę 7 czy 8 milionową, pożyczkę na cele inwestycyjne.

Z tego powodu powinniśmy się starać, ażeby budżet nasz przedstawiał się w ten sposób, by nie przestraszył tych, co mają wkładać pieniądze w nasze inwestycye.

Bierzmy teraz na uwagę tę ofiarę, którą kraj ponosi; ona ma być rozłożona na odpowiedni okres czasu. W zdrowym budżecie, w budżecie każdego innego kraju suma ta nie byłaby odrazu w jednym roku umieszczoną, tylko musiałoby się ją na lat kilka lub kilkanaście rozłożyć.

Gdyby była pomoc przyznaną w tej wysokości, jak my sobie życzymy, mianowicie 280.000 koron, to w takim razie, jeżeli tę sumę rozłożymy na lat 10, wypadnie rocznie razem już z odsetkami około 30.000 koron.

Ale biorąc na uwagę tę nadwyżkę, którą my projektujemy. a która wynosi 120.000, ewentualnie 60.000 K. — liczę tylko to, co rzeczywiście kraj będzie musiał pokryć z własnych funduszów — to obciążenie budżetu wynosić będzie 12.000 ewentualnie 6.000 koron rocznie.

Smutnąby to było rzeczą, gdyby kwota 12.000 ewentualnie 6.000 koron musiała nasz budżet z równowagi wyprowadzić.

Dlatego jestem zdania, że argumentacya p. Romanowicza w tym kierunku krytyki nie wytrzymuje.

Przy punkcie 6 uczynił p. Cielecki poprawkę, aby kraj dał gwarancyę od tej sumy, którą ma państwo we formie pożyczki w kwocie 1,600.000 koron udzielić.

Otóż gdyby kraj uchwalił rzeczywiście dać zamiast 800.000 1,400 000 koron co stanowi ze sumą 2 milionów, 3,400.000 koron, i gdyby rząd dodał jeszcze 2,000.000 jako bezprocentową pożyczcke, to suma sumarum byłoby 5,400.000, t. j. kwota, jaką w razie najpomyślniejszego zbiegu okoliczności, w razie sumarycznego wyzyskania wpływu Koła polskiego w Wiedniu da się uzyskać.

Jakaż to ułamkowa suma dla ludności powodzią dotkniętej! W stosunku do tego, co p. Górski tu wczoraj przedstawił, stanowi to $^5/_{80}$ części pomocy ogólnej dla ludności klęskami elementarnemi dotkniętej a w stosunku do tego, co przedstawił p. Kozłowski — $^5/_{148}$ części pomocy ogólnej, gdy tymczasem sam Szląsk dostał $^5/_{13}$ części pomocy.

Więc w tym wypadku nie pójdziemy za daleko, nie zrobimy za wiele, ale zrobimy to minimum, to, co zrobić winniśmy, jeżeli nie chcemy, aby nam ta ludność wymarła z głodu.

Dlatego ze względu na te liczby, które tu przytoczyłem i które — spodziewam się — wszelką krytykę wytrzymać potrafią, ze względu na to, co tu inni mowcy przytoczyli, proszę, ażebyście Panowie nie szli za popędem serca, ale rozumu i uchwalili to, o co was w imieniu włościan tymi klęskami dotkniętych proszę. Skończyłem. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Agopsowicz.

P. **Agopsowicz**. Wysoka Izbo! Wobec przemówień tylu poprzednich mowców, chcę być krótkim.

Ze wszystkich tu postawionych wniosków najsympatyczniejszym jest wniosek p. Oleśnickiego.

Sądzę, że postawienie poprawki w tym duchu, ażeby Galicyi wschodniej, która została w sprawozdaniu pokrzywdzoną, coś z

tej ogólnej kwoty udzielić, jest usprawiedliwione.

Wniosek komisyi jest niejasny; § 2. mówi tak, że można rozumieć, jak się chce: albo Galicya wschodnia coś dostanie, albo też nic nie dostanie.

Dlatego upraszam o przyjęcie mojej poprawki, która tak opiewa, jako dalszy ciąg ustępu 2 wniosku 2: »Rozdział tych zasiłków i pożyczek ma nastąpić w stosunku do rzeczywistej szkody we wszystkich powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi«.

W ten sposób Wydział krajowy zbadawszy tę rzecz najdokładniej, będzie mógł te fundusze w najsłuszniejszy sposób rozdzielić.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Agopsowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Odnośnie do przemówienia p. Maryewskiego, chciałem nadmienić, ażeby Panowie po za rzeczywistym stanem budżetu krajowego zechcieli wziąć na uwagę rzeczywisty stan ludności.

Mnie się zdaje, że budżet musi się naginać do potrzeb ludności a nie ludność do potrzeb budżetu.

Jeżeli sobie powiemy: niech będzie wszystko w nieporządku, byle budżet był dobrze zamknięty — to zgoda; ale jeżeli chcemy zamknąć budżet bez krzywdy dla ludności, to się jej musi dać, co się jej należy, bo jeżeli ludności wam zabraknie, to i budżet wam nie pomoże.

Mnie się zdaje, że jeżeli gdzie zachodziła potrzeba przekroczenia budżetu i wytężenia wszystkich śrdków, ażeby ten budżet przyniósł korzyści, to ta potrzeba zachodzi przedewszystkiem w tym wypadku.

A postąpimy zgodnie z rachunkiem i rozumem, jeżeli wykreślimy zapomogi na wszystkie inne cele a wstawimy potrzebną kwotę na życie.

W tym wypadku, gdzie ludności grozi głód, choroba a względnie samobójstwo i potrzeba emigracyi, nie możemy się kierować rachunkiem i zadowolić się tem, że budżet zamknięty został 5.000 K. nadwyżki, bo to nie jest na miejscu — a raczej jest grzechem do nieba o pomstę wołającym.

I jeżeli Panowie tego nie uchwalicie, to my nazwiemy każdy inny wydatek grzechem, bo nie godzi się i nie wolno człowiekowi, który ma Boga w sercu na nic innego wydawać pieniądze, jak na to, co potrzebne do ratowania życia.

To już nie jest nawet uczucie ani popęd serca, ale wprost koniecznym obowiązkiem, bo tu chodzi przecież o życie Skończyłem. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Dyskusya została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Od szeregu lat mam zaszczyt zasiadać w komisyi budżetowej, a pierwszy raz zaszedł wypadek, że przez komisyę został kredyt odmówiony.

W pierwszym momencie, gdzie nastąpiła decyzya komisyi, mogłoby się zdawać, że komisya kieruje się uczuciem. Przekonałem się jednak z dyskusyi wczorajszej i dzisiejszej, że komisya przesadną nie była, ale po za tym wnioskiem przedstawiony został obraz klęsk w takich rozmiarach, że wobec tego wnioski komisyi nie tylko nie są przesadne — ale nawet nie dosięgają tego, czego wymagają konieczne potrzeby.

Z drugiej strony komisya mając na względzie to, że są jeszcze inne źródła, musiała prosić Wysoką Izbę, ażeby zechciała w tych granicach się zatrzymać i nie wychodzić poza alterum tantum wniosków Wydziału krajowego i mieć na względzie to, że rozchodzi się tu o 800.000 K., które są tylko jednym z czynników ogólnej pomocy, jaka przez władze publiczne poszkodowanym zapowiedzianą została.

Dalej przyjdzie jeszcze co najmniej 1,600.000 K. tytułem bezprocentowych pożyczek. Wydział krajowy domagał się udzielenia dalszych bezprocentowych pożyczek i mam nadzieję, że i to do skutku dojdzie.

Więc jest 1,600.000 K., dodawszy zaś do tego 2,900.000 K. już udzielonych i 800.000 K. to mamy razem 5,300.000 K., a jeżeli dodamy do tego jeszcze te drobne kwoty, o których mówił p. Romanowicz i tych 150.000 K. przeznaczonych na obwałowanie Wisły, to mamy przeszło $5^1/_2$ miliona koron.

Sądzę, że w tych granicach powinniśmy pozostać.

Gdybyśmy się chcieli powodować uczuciem, toby nam nie wystarczyło.

Zresztą liczmy się z tem, że to co ofiarujemy, nie ofiarujemy z kieszeni własnej, ale z kieszeni biednych kontrybuentów i że oni muszą się do tych zapomóg w niemniejszej mierze przyczynić.

Mylnie obliczył p. Skołyszewski całą pomoc ze strony kraju ma 800.000 K., bo wniosek komisyi dzieli się na 2 części tak, że 400.000 K. przeznacza się na zapomogi bezzwrotne, a 400.000 K. na bezprocentowe pożyczki Ale proszę nie myśleć, że zwrot tych pożyczek będzie całkiem pewny — ale że będą to pożyczki, których część może przepaść, gdyż korzystający z tych pożyczek znajdują się w złych stosunkach finansowych i że hipoteki ich po największej części znajdą się zamazane.

A zatem z sumy tej nietylko procenta trzeba będzie zapłacić, ale i część kapitału. Więc pomoc nie jest tak drobna, jak się starano rachunkami wykazać.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Proszę Panów zająć miejsca.

Wobec licznie wniesionych poprawek zamierzam zarządzić głosowanie w następujący sposób:

Przedewszystkiem, ponieważ punkt II-gi ma 3 ustępy, przeto głosować będziemy ustępami odrębnie.

Przedewszystkiem przy ustępie I-ym podam do głosowania wniosek p. Oleśnickiego, który zastępuje ustęp I-szy. Jeżeli ten wniosek uzyska większość, w takim razie głosowanie nad I-ym ustępem według wniosku komisyi odpadnie; jeżeli zaś ten wniosek p. Oleśnickiego upadnie, będziemy głosowali nad I-ym ustępem w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Do ustępu II-go są poprawki pp. Maryewskiego i Skołyszewskiego. Wniosek p. Maryewskiego, który rozszerza całość tego punktu podam przedewszystkiem do głosowania. Jeżeli ten wniosek p. Maryewskiego upadnie, w takim razie podam do głosowania wniosek komisyi bez podania cyfry. Następnie podam do głosowania cyfrę wyższą proponowaną przez p. Skołyszewskiego; jeżeli ona nie otrzyma większości, wtedy podam do głosowania cyfrę niższą, proponowaną przez komisyę.

Po głosowaniu nad cyframi podam do głosowania wniosek p. Skołyszewskiego, który chce, ażeby po słowie »w Krakowie« dodano słowo «w Podgórzu«.

Następnie przystąpimy do głosowania nad ustępem III-cim z poprawką p. Rottera, która opóźnia datę spłaty pierwszej raty pożyczkowej z 1. stycznia 1905 »na 1. stycznia 1906«.

Jeżeli wniosek ten nie uzyska większości, wtedy podam do głosowania, datę proponowaną przez komisyę.

Nakoniec podam do głosowania wniosek p. Agopsowicza, który jest tylko wnioskiem dodatkowym.

Czy do sposobu głosowania nie ma jakich uwag.

(**Głosy**: nie).

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że wniosek p. Maryewskiego jest także wnioskiem cyfrowym.

Marszałek. Właśnie dlatego podam do głosowania najpierw wniosek p. Maryewskiego.

Czy nie ma żadnych uwag co do tego sposobu głosowania? (**Głosy**: nie).

W takim razie przystępujemy do głosowania.

Podaję więc najpierw do głosowania wniosek p. Oleśnickiego, który opiewa!

»Na zasiłki i bezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej elementarnemi klęskami w r. 1903 przeznacza Sejm 1,200.000 koron do dyspozycyi Wydziału krajowego z tem, że suma ta użytą ma być w dwóch równych połowach na cele powyższe dla ludności wschodniej i zachodniej części kraju«.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Jest mniejsość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje ustęp I-szy wniosku II-go według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania ustęp II-gi według wniosku p. Maryewskiego, który opiewa:

»Oprócz tego przeznacza Sejm wyłącznie na bezprocentowe pożyczki dla rolników i ludności miejskiej okolicy dotkniętej klęskami elementarnemi sumę 550.000 K.«

Kto przyjmuje wniosek p. Maryewskiego, zechce powstać. (Jest mniejszość). Wniosek upadł.

Obecnie podam do głosowania ustęp II-gi według wniosku komisyi na razie z opuszczeniem cyfry.

Kto przyjmuje ustęp II-gi na razie z opuszczeniem cyfry, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie są 2 cyfry. Cyfra wyższa p. Skołyszewskiego, który zamiast «400.000« żąda cyfry »1,000.000« i cyfra wniosku komisyi »400.000«.

Podam przedewszystkiem do głosowania cyfrę p. Skołyszkiego.

Kto ją przyjmuje, zechce powstać. (Jest mniejszość). Cyfra nie została przyjęta.

Kto przyjmuje cyfrę proponowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. **Skołyszewski.** Na to pieniędzy nie ma, ale na subwencye teatralne są! Ja jeszcze głos zabiorę przy sprawozdaniu teatralnem.

Marszałek. P. Skołyszewski w tej chwili nie ma głosu; przy pozycyi teatralnej o ile się zgłosi, może głos otrzymać.

Podaję następnie do głosowania dodatek proponowany przez p. Skołyszewskiego, ażeby po słowie »w Krakowie« dodać jeszcze słowo »i w Podgórzu«.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce powstać.

(Jest głosów 35. Mniejszość). Wniosek upadł.

Obecnie podam do głosowania wniosek p. Agopsowicza, który opiewa (czyta):

»Rozdział tych zasiłków i pożyczek ma nastąpić w stosunku do rzeczewistej szkody we wszystkich powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi«.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz przystępujemy do głosowania nad ostatnim ustępem, który opiewa:

Spłata pożyczek bezprocentowych nastąpić ma w przeciągu 10 lat, licząc od d. 1. stycznia 1905.

Do tego punktu postawił p. Rotter poprawkę, ażeby zamiast: »1. stycznia 1905« powiedziane było: «1. stycznia 1906«.

Podaję do głosowania ostatni ustęp według wniosku p. Rottera.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. Jest przyjęty.

Podaję jeszcze do głosowania wniosek p. Wilczkiewicza, który żąda, ażeby wszystkie zapomogi były rozdzielane w stosunku do szkód przez Wydziały powiatowe zapodanych. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość).

Wniosek upadł. Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

„3, Sejm przeznacza na rok 1904 sumę 150.000 K. jako zasiłek krajowy na u, zupełnienie obwałowań Wisły pod Krakowem z zastrzeżeniem, że rozdział tej sumy na poszczególne przedsiębiorstwa i oznaczenie procentowego udziału funduszu krajowego nastąpi przez uchwalenie specyalnych ustaw o wykonaniu tych obwałowań".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku czwartego.

(Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Sądzę, że wobec uchwały powziętej przy wniosku drugim, komisya mnie nie zdezawuuje i mogę zmienić „r. 105" na „r. 1906").

(P. **Dunajewski.** „Tak! zgadzam się").

(czyta): „4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w gotówce w sumie 850.000 K., spłacalnej w 10 latach od roku 1906 albo też według uznania Wydziału — w obligacyach komunalnych Banku krajowego wartości nominalnej 850.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Punkt czwarty upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki właśnie na pokrycie po części zapomóg bezwrotnych i pożyczek bezprocentowych, które mają być rozdawane rolnikom.

Korzystam z tej sposobności, ażeby na uwagę p. Romanowicza, który się bał podniesienia tej kwoty, podniesienia pożyczki do wysokości 1,200.000 K., odpowiedzieć.

Zdaje mi się, że p. Romanowicz nie wypowiedział tu ani jednego argumentu, któryby udowadniał, że Wydział krajowy nie może już wyższej zaciągnąć pożyczki i że zaciągnięcie wyższej pożyczki mogłoby podkopać kredyt kraju.

Sam p. Romanowicz przyznaje, przecież, że do tego czasu budżet na r. 1903 i 1904 zamknięty będzie równowagą, a nawet, będzie jakaś mała nadwyżka. W takim razie jednak procent, któryby przypadł funduszowi krajowemu do spłacania, nie byłby tej równowagi naruszył, jak to już wykazał p. Skołyszewski.

P. Romanowicz powiedział, że w takich sprawach należy przedewsystkiem na to uważać, ażeby kredyt kraju nie był podkopany i ażeby budżety krajowe były równowagą zamykane. Z ubolewaniem muszę tu zaznaczyć, że rozumowanie p. Romanowicza, całkiem tylko pozorne i złudne i nibyto cyframi okryte, sprzeciwia się jednakże już nie uczuciom, ale wprost — zasadom sprawiedliwości!

I muszę jeszcze z ubolewaniem zaznaczyć, że właśnie panowie z lewicy de-

mokratycznej z takimi argumentami przychodzą, ilekroć chodzi o to, żeby ludności rolniczej z wydatniejszą pospieszyć pomocą. Gdyby tak chodziło o ich ideę uprzemysłowienia kraju, o sprawę dotyczącą miast a może tylko pewnej warstwy ludności w tych miastach, to w takich razach panowie ze stronnictwa demokratycznego, a i sam pan minister finansów p. Romanowicz, szafują hojnie milionami, wtedy się nie boją naruszenia równowagi budżetowej, i to się wszystko nazywa wtedy pożyczką inwestycyjną, a mnie się zdaje, że — jakto już powiedział p. Stapiński, choć może innemi słowami — najważniejszą inwestycyą jest ta, abyśmy mieli ludność zdolną do pracy i chętną do pracy. Dla tej jednak inwestycyi, która jest podstawą wszelkiego innego działania i dobrobytu, odmawia się pomocy, a przez to podkopuje się już nietylko kredyt, ale wprost byt całego kraju!

Argumenty p. Romanowicza nikogo nie mogły przekonać. Powiedział bowiem tylko tyle, że gdyby się zaciągnęło wyższą pożyczkę, tobyśmy nie mieli 13 tysięcy nadzwyżki w budżecie na r. 1904.

Ten argument byłby tylko wtedy prawdziwy, gdyby się wykazało, że nie można było innych pozycyj w budżecie umniejszyć, że nie można było żadnych takich oszczędności poczynić, któreby umożliwiły zaciągnięcie wyższej pożyczki bezprocentowej. Ale przeznaczywszy w budżecie na różne inne rzeczy grube tysiące, przychodzicie potem panowie i mówicie na ludność niema już więcej pieniędzy«.

To nie jest żaden argument, i będziemy się starali, kiedy przyjdzie do budżetu, przy każdej pozycyi wykazywać, że ona nie była i nie jest tak konieczna, jak ta pozycya na pożyczkę bezprocentową. I wtedy panowie się sami przekonacie, że pół miliona koron można było w innych rubrykach zaoszczędzić a wstawić je do tej rubryki dla ludności włościańskiej.

Otóż chociaż wiem, że to się na nic nie przyda, to mimoto jeszcze raz przy tym czwartym punkcie, wrócę do naszego starego wniosku, do naszego dawnego żądania, a mianowicie, ażeby upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia w gotówce pożyczki w sumie 1,250,000 K. spłacalnej w 10 latach, albo według uznania Wydziału krajowego w obligacyach komunalnych Banku krajowego.

To podwyższenie nie zmierza wprost już do tego, że ta suma ma iść na pożyczki bezprocentowe ale jeżeli się Wydział krajowy upoważni do zaciągnięcia wyższej pożyczki, to mu się przynajmniej zostawia możność, że jak się fundusz w punkcie drugim uchwalony wyczerpie a żądania pożyczek jeszcze się będą powtarzały, to Wydział będzie miał pieniądze i nie będzie mógł powiedzieć »nie mogę dopomódz, bo nie ma więcej uchwalonych funduszów«.

Jest to więc tylko upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki, z którego Wydział krajowy będzie mógł korzystać wtedy, jeśli się okaże potrzeba, jeśli nadzieje Panów zawiodą (a ja ręczę że zawiodą, że mianowicie Rząd wam więcej pieniędzy nie da).

Otóż zdaje mi się, że chociaż się uchwaliło punkt drugi w pierwotnem brzmieniu, to nic nie przeszkadza, żeby ten punkt czwarty uchwalić w podwyższonej cyfrze.

Jeszcze na jedną uwagę p. Romanowicza i innych panów muszę odpowiedzieć, którzy ciągle zarzucają nam, że się powodujemy uczuciem albo agitacyą: a p. Romanowicz apelował nawet do Izby, żeby się nie dała porywać uczuciom, ale trzymała się tego, co mówią cyfry budżetowe.

Takie argumentowanie p. Romanowicza, jako reprezentanta finaosów jest tylko po części zrozumiałe, bo mnie się zdaje, że i najzimniejszy finansista nie powinien się zamykać pojęciom sprawiedliwości i obowiązku. Co innego jest uczucie, popęd serca, a co innego ścisły obowiązek i zasady sprawiedliwości.

Otóż mnie się zdaje, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie idzie za popędem jakiegoś sentymentu, ale wszyscy poczuwamy się do tego obowiązku sumienia i sprawiedliwości ażeby ludności dotkniętej tak wielką klęską przyjść z wydatną pomocą. Tam gdzie chodzi o konieczne potrzeby ludności, o utrzymanie życia, tam wszystkie względy finansowe i rachunkowe powinny na bok ustąpić, a najważniejszem staje się obowiązek powiadam wyraźnie o b o w i ą z e k, nietylko jakieś uczucie niesienia pomocy człowiekowi pozbawionemu najkonieczniejszych potrzeb do życia.

Otóż w tem uzasadnieniu jest przynajmniej furtka, ażeby upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1,250.000 koron.

Marszałek. Podam poprawkę ks. p. Stojałowskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoka Izbo! Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że komisya budżetowa we wniosku czwartym przyjęła sumę zaciągnąć się mającej pożyczki na 850.000 koron; która to suma stoi w związku z treścią ustępu drugiego, zawotowanego już przez Wysoką Izbę.

Skoro w ustępie drugim wniosków względnie trzecim Wysoka Izba zadecydowała już, że cały wydatek na zasiłki, pożyczki i obwałowanie Wisły ma wynosić 950.000 koron, a skoro z tego z nadwyżki 850.000 koron ma być pokryta pożyczką, to konsekwentnie nie można przy ustępie czwartym zmienić kwoty 850.000 na inną.

Gdyby bowiem postąpić tak, jak chce p. Stojałowski i uchwalić te 850.000 koron to i tak Wydział krajowy nie mógłby wydać więcej jak 850.000 koron wobec wyraźnej uchwały co do ustępu drugiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania ustęp czwarty według wniosku ks. Stojałowskiego, który podwyższa kwotę zaciągnąć się mającej pożyczki z kwoty 850.000 na 1,250.000 koron. Gdyby ten wniosek upadł podam do głosowania wniosek w brzmieniu komisyi. Kto przyjmuje wniosek p. Stojałowskiego, który opiewa (czyta): „4. Sejm wzywa Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1,250.000 koron“ zechce podnieść rękę. (Mniejszość). Wniosek ks Stojałowskiego upadł, kto przyjmuje wniotek czwarty w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** (czyta):

5. Wniosek p. Oleśnickiego i towarzyszy o wezwanie Wydziałów powiatowych, aby przedłożyły Wydziałowi krajowemu plany robót publicznych w okolicach dotkniętych klęskami elementarnemi, celem dostarczenia zarobku ludności, tudzież wniosek p. Szweda i towarzyszy o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych na naprawę zniszczonych powodzią dróg i mostów w powiecie Żywieckim, wreszcie wniosek p. Mogilnickiego o wezwanie Wydziału powiatowego w Rohatynie, aby nadesłał wykaz szkód zrządzonych gradobiciem w powiecie Rohatyńskim, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1903 ludności.

Marszałek. Do tego ustępu są dwie poprawki, a mianowicie p. Cieleckiego, która opiewa (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd

ażeby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1903, a w szczególności, aby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na pożyczki bezprocentowe.

Kraj przyjmuje za pożyczki bezprocentowe z tego dalszego funduszu porękę, aż do wysokości 1,600.000 koron jeśli pożyczki te będą zwrotne w dziesięciu równych ratach począwszy od 1. stycznia 1905 i jeśli pożyczki te rozdzielone będą w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Podam najpierw tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce sękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta.

Następnie jest druga poprawka p, Stapińskiego następujacej treści, aby we wniosku 6. wstawić po słowie: funduszu? słowa:

„a najmniej w tej wysokości, jaka król. Czech została względnie zostanie przyznaną“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta,

Rozprawa co do wniosku szóstego otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Ja bez dalszego motywowania pozwalam sobie postawić do wniosku komisyi wniosek dodatkowy, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy chwalić, jako dodatek do ustępu 6. wniosków komisyi:

Nadto wzywa c. k. Rząd ażeby dla poprawy paszy w okolicach dotkniętych powodziami przeznaczył do bezpłatnego rozdania pomiędzy hodowców bydła znaczniejszą ilość soli bydlęcej.

Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieść.

(Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Cielecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoki Sejmie! Zapisałem się do głosu z powodu zarzutów, które podniósł p. Stojałowski odnoszących się do prezesa Kółek rolniczych.

Zdaje mi się jednak, że szan. p. Stojałowski sam tych zarzutów tak zupełnie na seryo nie brał, bo działalność jeszcze Kółek rolniczych nie daje powodu do czynienia nam zarzutów pod względem niewykonania tego co do niego należało.

Ile sił mi starczyło starałem się w tem nieszczęściu i klęskach, jakie dotknęły kraj nasz wskutek katastrof elementarnych wedle możności obowiązkom moim zadość uczynić rozwijając akcyę ratunkową dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Zdaje mi się, że całem swojem postępowaniem zawsze dawałem dowód, że nie należę do ludzi, którzy chcą innych łudzić, ale nie należę i do tych, którzy się łudzą nadzieją zbyt wielkiej życzliwości dziś istniejącego rządu centralnego.

Co się zaś tyczy poprawki, którą pozwoliłem sobie przed tem zgłosić, to właśnie jest ona dowodem, że nie wierzę w dostateczną wydatność tej pomocy ze strony rządu.

Jeżeli stawiam poprawkę, aby kraj udzielił poręki dla tej pożyczki do wysokości 1,600,000 koron, to czynię to tylko dlatego, aby ułatwić uzyskanie tej kwoty od strony rządu.

Co się zaś tyczy motywowania wniosku samego, to umotywował go już dostatecznie p. Romanowicz, a co do niemożności poniesienia większych ofiar ze strony kraju, to także bardzo wymownie przedstawił swoje zapatrywania p. Romanowicz, które w zupełności podzielam.

Nie chcąc nużyć Wysokiej Izby zbyt długiem przemówieniem, proszę o przyjęcie mojej poprawki, która została już odczytaną.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Właściwie zanim przystąpie do motywowania mego wniosku, powinieniem zażądać odpowiedzi od reprezentanta Rządu w naszym Sejmie, jak właściwie sprawa stoi. Czy c. k. Rząd austryacki traktuje Galicyę, jako kraj koronny, któremu się należy na równi z innymi krajami opieka, czy jako kraj koronny, który powinien mieć także pewne uznanie dla tego Rządu, czy jako kraj koronny, którego przecież nie należy ciągle gnębić i uciskać, czy jako kraj koronny, który nie powinien ciągle utyskiwać na administracyę austryacką, czy jako kraj koronny, który jest przecież częścią tego państwa, czy też może Rząd uważa w rzeczywistości kraj nasz, jako tylko chwilowe i prowizorycznie przynależny do tego państwa, jako kraj, który jeszcze do reszty wyzyskać należy, ażeby go potem może wypuścić.

Odpowiedź na to pytanie ułatwiłaby mi motywowanie mego wniosku. Jeżeli Austrya traktuje nas jako jakiś odrębny na innych prawach, niż inne będący kraj, to niech nam stosownie do tego obowiązki nasze umniejszy. Myśmy nie prosili i nie prosimy o przynależność austryacką; Zabrano nas i wskutek tego należymy do Austryi. A jeśli już należymy, to chcielibyśmy też, aby nas traktowano na równi z wszystkimi innymi krajami.

Tym czasem widzimy, że na każdym kroku traktuje się nas inaczej i zdawałoby się, że Austrya koniecznie chce się nas wyzbyć, na co my zresztą tylko podziękowaniem odpowiedzieć możemy, boć my właśnie tego żądamy, aby Austrya chciała nas z pod opieki tego Rządu centralnego uwolnić.

My wówczas sobie sami znajdziemy środki, aby w chwilach klęsk, jak obecnie, ludność naszą od katastrofy uratować.

Ale skoro nie mam na to odpowiedzi, muszę zauważyć, że samo poczucie sprawiedliwości powinno nakazać Rządowi centralnemu inny sposób postępowania z nami.

Wiemy przecież, że Austrya systematycznie zabrała nam wszystko, czem kraj nasz mógłby sobie w chwilach nieszczęść pomagać. Zabrała nam dobra koronne i sprzedała je za bezcen, zdewastowała i zniszczyła ogromne przestrzenie lasów, a te, które jeszcze pozostały oddała spekulantom w dzierżawę tak, że i z tych lasów nawet korzyści nie mamy. Innych naszych dóbr naturalnych, jak sól w ten sposób używa, że dla ludności są one raczej przekleństwem, niż błogosławieństwem, raczej one na szkodę, aniżeli na dobrodziejstwo naszego ludu wychodzą, Obowiązkiem więc naszym jest zaprotestować w tym kierunku.

Byliśmy przecież świadkami, co Austrya w Tyrolu zrobiła. Pytam się więc reprezentanta Rządu, kiedy z nami tak samo postąpi. W czem Tyrol lepszy od Galicyi, dlaczego tam odrazu na regulacyę rzek wydano 20 milionów, a Galicyę karmi się marnemi okruchami.

Czy Rząd chce koniecznie, abyśmy mu przyznali: tak jest, my jesteśmy obywatelami zupełnie innej kategoryi?

Przecież my taksamo płacimy podatki, jak wszędzie indziej, ale naszemi pieniądzmi upiększa się Wiedeń, naszemi pieniądzmi reguluje się rzeki w Tyrolu i uszczęśliwia się wszystkie inne kraje a n nas nic się nie robi. Niech nam Rząd da na to odpowiedź.

A teraz przy sposobności żądania zapomogi od Rządu zdaje mi się, że niczem usprawiedliwić się nie da lekceważenie, naszego kraju.

Dlaczego Czechy mają otrzymać 6 milionów, dlaczego na Śiązk, który jest tak mały, jak ledwo trzy powiaty naszego kraju, przeznacza się 3 miliony, a dla naszego kraju tylko 2,900.000 K?

Odpowiedziano nam czoraj, że dotąd udzielanie zapomóg odbywało się na podstawie skali zgłoszonych szkód. Czechy więcej wykazały więc więcej otrzymały, Galicya mniej wykazała więc mniej otrzymała. Mój mocny Boże, jak to Rząd mało wie, co się w kraju dzieje! Ale tam, gdzie trzeba ściągnąć ostatni cent z podatnika, tam Rząd anstryacki dokładnie wie, że mu się ten cent należy, tam wie on o najmniejszym człowieczku, o najbiedniejszym chałupniku, w zapadłym kącie, i znajdzie go, aby mu ostatni cent wydrzeć.

Otóż szanowni Panowie, zdaje mi się że w tym wypadku przecież Sejm zechce zaapelować do Rządu, aby przy udzielaniu tej zapomogi traktował nas jak wszystkie kraje a nie inaczej. Wprawdzie szkody zgłoszone przez Wydziały powiatowe mają wynosić 27. milionów, ale przecież wiadomo ogólnie, że zgłoszone szkody są cząstką tylko tego co w rzeczywistości się dzieje. Wiemy przecież, że w niektórych powiatach, jak krośnieńskim, nietylko woda znaczne szkody wyrządziła ale także i gradobicie wiele plonów zniszczyło. Cały prawie kraj w tym roku został zniszczony przez długotrwałą słotę a potem przez długotrwałą posuchę, a czego nie dokonała słota, czego nie zniszczyła ulewa to do reszty zepsuła posucha. Ziemia odrazu stwardniała jak kamień i nie można było nawet poczynić zasiewów. Na dobitek ledwie te zasiewy rzucone w ziemię mogły zejść, widzimy znów trzecią katastrofę, przychodzi mróz i te późne oziminy znów giną. Istotnie jeżeli kiedy i gdzie były klęski niezmierzone, jeżeli kiedy który kraj w Austryi — jeżeli my wogóle tam się mamy zaliczać — zasługiwał na uwzględnienie, to chyba Galicya jest tu pierwszą. Przypominam co mówił p. Bojko i Skołyszewski, że Czechy i Śląsk mają fabryki, które mogą stanąć na jakiś czas, ale później pójdą znów w ruch, ludność robotnicza i włościańska przecież w wielkiej mierze znajdzie sposobność zarobkowania, bo dobrotliwy rząd austryacki daje zamówienia na roboty rządowe; — ale Galicya jest krajem rolniczym, my przemysłu i fabryk nie posiadamy — a szkody, które poniosło rolnictwo, dadzą się tylko podniesieniem rolnictwa powetować. I w tych strasznych warunkach godzi się chyba żądać, aby ten rząd austryacki, jeżeli nie chce umocnić w ludności przekonania, że mu o nas nie chodzi, aby nas traktował równą miarką z Czechami i dał przynajmniej tę zapomogę, jaką dał Czechom.

Proszę, aby mój wniosek, który jest przecież tak umiarkowany, zechcieli panowie i z tamtej strony przyjąć żądam, aby tyle dano Galicyi ile dostały Czechy.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Z uwagą i pewnem zdziwieniem wysłuchałem wywodów p. Górskiego, usłyszałem zwrot bardzo ciekawy a zdaje mi się zupełnie nie uzasadniony. Powiedział mianowicie szan. poseł, że rząd „w pierwszej chwili nieszczęścia“ pospieszył z pomocą owemi 290.000 K. Możnaby z tego wnosić, że się to stało w tydzień lub dwa po powodzi. Tymczasem przypominam, że od 10 do 14 lipca trwał najwyższy stan wód; 12 czy 13 września zaś dowiedział się kraj z dzienników, że rząd na podstawie § 14 z pomocą tą przychodzi, dziś zaś tj. 23 października, nic dotąd z tej pomocy kraj nie otrzymał. Otóż sądzę, że dotkniętym powodzią obiecanka nie wystarcza; pomoc mogłaby coś znaczyć wtedy, gdyby była w czas nadeszła. Tymczasem dowiaduję się, że asygnacyę właściwą dopiero w tych dniach wysłano do Namiestnictwa. Półczwarta miesiąca czasu od chwili powodzi aż do chwili, kiedy ciągle jeszcze pomocy niema, — to nazywa p. Górski pomocą w pierwszej chwili. Ta pochwała rządu mogłaby być dlań przyjemną, gdyby była uzasadnioną — w tym składzie rzeczy wygląda na ironię.

Zapytuję, czy ta pomoc będzie miała to znaczenie, jak wtedy gdyby była udzielona dwa miesiące temu? Wtedy był czas program sobie zrobić robót i zasiewów, dziś przyjdzie jeżeli nie całkiem nie w porę, to z pewnością bardzo spóźniona. Już poseł Leo podniósł, że 2000 K Kraków dostał od rządu, podczas gdy ze swych funduszów wyłożył około 100.000 K; — sama ta cyfra już starczy za krytykę, zwłaszcza że podniesiono ją z tamtej strony Izby, ze strony która naganą dla rządu niezbyt lubi szafać.

Moi panowie! Ten § 14 słusznie jest osławiony.

Ciekawą jednak jest rzeczą, że wtedy właśnie, kiedyby miał największą racyę zastosowania, wtedy się nie umie w czas odezwać. Przecież rząd centralny wiedzieć mógł i powinien, że szkody w kraju wynoszą dziesiątki milionów, a może i setkę milionów — wiedząc zaś to, powinien był w pierwszej zaraz chwili wyasygnować choćby pół miliona K. na najdoraźniejszą pomoc dla najbardziej dotkniętych; nie było bowiem najmniejszej wątpliwości, że to co mu później dać wypadnie, będzie kilkakroć razy większem, obawa, żeby także owe $^1/_2$ miliona mogło być zadużo, nie zachodziła. Ustawę rekrutów to się w danym razie owym §. 14 załatwia bez zwłoki, zaliczki na pomoc muszą miesiącami czekać.

Powtórzę, że zestawienie Śląska i Galicyi na punkcie otrzymanych zapomóg i zestawienie Tyrolu i Galicyi na punkcie regulacyi rzek, chyba naprawdę świadczy, że jesteśmy w tym związku krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, owym kopciuszkiem, którego się zawsze pociąga do wspólności, gdy należy od niego coś wziąć, na ostatnim zaś stawia planie, gdy trzeba mu coś dać.

Słyszałem osobiście od jednego z dostojników Ministerstwa skarbu, że na szkody powodziowe skeptycznie się zapatruje, bo wie z doświadczenia, że wielka woda przyjdzie i za 24 godzin jej nie ma. Nie zadał sobie jednak dostojnik ów pytania, jakie w tych 24 godzinach woda szkody zrządzi. Nie potrzeba np. na to 24 godzin, aby zburzyć dom, wystarczy na to 5 minut, tak jak i na utopienie człowieka na zniszczenie materyałów i składów handlowych i t. p.

Tym razem jednak nawet o tych 24 godzinach nie można mówić, gdyż miejscami woda stała 10 dni, dwa tygodnie i więcej; w Krakowie, który przecież, jako miasto, ma odpływy wód kanałami ułatwione, miejscami tydzień minął, zanim woda zeszła.

Wspomniał p. Oleśnicki o Tyrolu, w którym 20 lat temu, po wielkiej powodzi, rzecz w krótkim czasie kosztów wielu milionów była załatwiona, u nas zaś 20 lat temu musiano skończyć roboty regulacyjne na Wiśle, których dotąd właściwie na większą skalę jeszcze nie rozpoczęto.

To jest króciutkie porównanie dla charakterystyki postępowania z nami ze strony państwa. Kto atoli zna stosunki, musi przyznać, że Kraków specyalnie w kilku kierunkach jest obdarzony, którychby sobie nie życzył, a zaniedbywany tam, gdzie ma prawo lepszego się domagać uwzględnienia.

Była wielka deputacya Rady miasta Krakowa we Wiedniu 18 lipca — data ciekawa, na którą się powołam w dyskusyi nad wnioskiem 8 — i otrzymała zapewnienie, że wydatna pomoc miastu udzielona będzie szybko.

Co do specyalnie dla Krakowa ważnej budowy trzeciego mostu na Wiśle zapewniano nas wówczas, że polecenie rozpoczęcia budowy już wychodzi z Wiednia. Jest temu przeszło 3 miesiące, a tymczasem tego polecenia nie ma do dziś dnia, choć można było tę budowę już w tym roku rozpocząć i zrobić krok ważny ku zapewnieniu ubogiej ludności miejscowej i okolicznej zarobku.

Nie będę przytaczał wszystkich, odnoszących się do Krakowa cyfer, lecz przecież muszę zaznaczyć, że straty, jakie poniosły prywatne realności w Krakowie wskutek powodzi, skonstatowano w cyfrze $1^1/_4$ miliona.

A biednych ludzi, robotników, najbiedniejszych kramarzy, jest bez mała tysiąc ludzi zniszczonych zupełnie, bo woda im całe urządzenie zabrała, narzędzia pracy, itp. Nie mówię już o większych przemysłowcach i kupcach, z których straty niejednego dochodzą do 20 i 30 tysięcy K.

Zapasy mąki, zapasy wina, maszyny drukarskie Anczyca, składy papieru, księgarnia Gebethnera, — to są idące w dziesiątki tysięcy straty.

Nie koniec na tem. Właściciele realności porobili teraz pewne konieczne restauracye i koszta ich podają do wiadomości władz, bo chodziło o pospiech. Ale już teraz są tacy, którzy widzą, że niektóre zrządzone przez powódź szkody, jak np. podmulenia murów fundamentowych itp., których nie można było dostrzedz, kiedy jeszcze stała woda w piwnicach, będą wymagały kilkakrotnie większych nakładów, aniżeli te, które teraz można było zrobić.

Możnaby zarzucić, że miasto przecie się odżywi, jak to powiadają, bo nie jest to przecież warstat tego rodzaju, jak pole, które potrzebuje naprawy, aby do pierwotnej wydatności doszło; — a więc nie jest to rzecz tak straszna. Ale to są naprawdę straszne rzeczy w następstwach swoich.

Każdemu, kto miał tę problematyczną przyjemność być w Krakowie w ciągu lipca albo sierpnia, znane są owe nieprzeliczone roje komarów nawet w samym rynku; nie mówiąc już o błoniach.

Powie ktoś, komary — to mała przykrość. Ale za komarami idzie malarya, która grasowała i grasuje w mieście ciągle jeszcze. A te domy zalane, sutereny, niskie partery, gdzie mieszkają najbiedniejsi ludzie, te ściany, przesiąknięte wilgocią, do których znowu sprowadzić się muszą ci biedacy, ten ubytek zdrowia tych najbiedniejszych, bo ci zawsze najbardziej tracą — tego nie można brać w rachubę cyfrową — to są rzeczy, które odbijać się będą chorobami i pogrzebami.

Na błoniach — a jest to jedyny rezerwoar świeżego powietrza, stała woda wyżej 3 metrów; park Jordana, urządzony na to, aby młodzież mogła użyć ćwiczeń fizycznych i zabaw pożądanych, ze względów pedagogicznych zalany był do półtrzecia metra wysokości.

To wszystko trzeba wziąć w rachubę, aby módz ocenić szkody, jakie z tytułu powodzi bezpośrednio i z tytułu następstw powodzi poniosło miasto Kraków.

Tych złych stosunków zdrowotnych nie można usunąć w krótkim czasie. Ludzie wiedzą o tem i dlatego zamożniejsi i zasobniejsi do Krakowa teraz nie przyjeżdżają: miasto z tego względu ekonomicznie traci, a natomiast przychodzi kto inny, ludność podmiejska i najbliższych okolic i wsi, która w Krakowie szuka zarobku i pracy. Wobec stagnacyi jednak interesów przemysłowych i budowlanych, wobec obojętności rządu, który nic nie buduje, choć ma pieniądze, nie ma tej roboty, co zaś znaczy nagromadzenie w mieście tysięcy ludzi, którzy robić nie mają co, a jeść potrzebują, to tego pytania sobie wysokie władze nie zadadzą, zadowalają się tem, że można tych, co nie mają gdzie mieszkać, zaprowadzić na policyę, innych z miasta przymusowo wydalić, i sądzą wysokie władze, że że to jest należyty sposób zapobieżenia nędzy ogółu.

Spotykamy się jednak ze zdaniem w kraju, a nawet w tym Wysokim Sejmie, że ten Kraków jest jednakowoż nienasycony, nigdy mu nie można dać dość, on wiecznie chce być mierzony odmienną od innych miarką.

Jakżeż się ma ta sprawa?

Regulacya Wisły ma na celu sanacyę stosunków wodnych. Kraków jest w tem ciekawem — powiem — położeniu, że jest regulacya Wisły powyżej i poniżej miasta, do pewnego stopnia przeprowadzona, Kraków nie jest zabezpieczony, jest więc jakby wyspą; skutkiem robót regulacyjnych ściska się wodę powyżej i poniżej Krakowa, — gdzież one wdedy pójdą? tam gdzie się mogą swobodnie rozlać, a więc na Kraków, Podgórze, Dębniki, Grzegórzki, Ludwinów i t. d.

Więc roboty te na Krakowie podwójnie niekorzystnie się odbijają. To jest jeden objaw faworyzowania Krakowa. A stosunki podatkowe w Krakowie? są one w najwyższym stopniu anormalne. Płacimy najwyższy stopień podatku jako stolica, chociaż w znaczeniu biurokratycznem stolicą nie jesteśmy, dochodów do stolicy przywiązanych nie mamy; odsądził nas od tego wyrok Trybunału administracyjnego. Akcyzy płacimy pół miliona rocznie, choć nie jesteśmy stolicą i choć stolice nawet niektórych krajów tej akcyzy nie opłacają. A osławiane rewersy demolacyjne, o których zniesienie starania trwają już od lat 30 a co do których ciągle mówią nam, że sprawa jest w toku, że Ministerstwo wojny zamierza do poprawy stosunków przystąpić.

Jeśli to weźmiemy pod uwagę, to musimy sobie powiedzieć, że chyba Kraków zasługuje na to, żeby go nie traktować gorzej od miast innych, tak jak i kraj zasługuje na takie same traktowanie, jak kraje inne. Jak delegacya miasta Krakowa była we Wiedniu, tośmy się wszędzie spotykali z nadzwyczaj miłem i życzliwem przyjęciem.

Jest to przyjemnie usłyszeć od ministra słowa łaskawe, które przyznają, że potrzeba coś zrobić; ale cóż, kiedy czynów nie widzimy.

Jabym chętnie zaryzykował ostre starcie się z ministrem i niełaskawe przyjęcie, gdybym widział, iż uznano nasze potrzeby i zrobiono — nie z łaski — ale to, co zrobić jest obowiązek.

My wręcz przeciwnie znajdujemy zawsze uśmiechnięte twarze, ale zawsze zamkniętą dłoń.

Apel do Wysokiego Rządu w tym punkcie 6 wystosowany, jest bardzo dobry; potrzeba tylko, aby temu apelowi umiano nadać siłę w miejscu, gdzie będzie po temu sposobność, aby ci, którzy zastępują we Wiedniu interesa kraju, użyli tam swojej siły.

Zwracam się do Wysokiego Sejmu całego, ażeby tych reprezentantów natchnął tą pewną w danym razie nawet bezwzględnością wobec Wysokiego Rządu, który dotąd spotykał się z zanadto wielką miękkością i łagodnością, a ja takiej wyłącznie taktyki nie jestem zwolennikiem.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

Dodatek szan. p. Cieleckiego do ustępu 6. wniosków komisyi potrzebuje w każdym razie być jeszcze rozpatrzonym w komisyi, aby komisya mogła choćby co do stylizacyi wnioski swoje przedstawić. Dlatego proszę imieniem komisyi budżetowej, ażeby punktu 6. ze względu na ten dodatek p. Cieleckiego na razie pod decyzyę niebrać, lecz odesłać go wraz z wnioskami pp. Cieleckiego, Merunowicza i Stapińskiego napowrót do komisyi z tem, że co do tego punktu komisya ma przyjść na posiedzeniu bez drukowania sprawozdania, ze sprawozdaniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy da głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 7.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się do c. k. Rządu o przyznanie jak najdalej idących ulg taryfowych przy transporcie kolejowym zboża, paszy i nawozów sztucznych dla rolników w powiatach dotkniętych klęskami elementarnemi, tudzież przy sprowadzaniu żywności dla ludności pozbawionej środków egzystencyi wskutek zniszczenia ziemiopłodów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 8.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

8. Sejm wzywa Rząd c. k. o wydanie odpowiednich poleceń względem jaknajrychlejszego odpisania podatków z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, lub innemi klęskami elementarnemi, a to bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli, — tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnemi wstrzymał egzekucye z powodu zaległości podatkowych.

Marszałek. Do tego punktu zgłoszoną jest poprawka p. ks. Szpondra, który żąda, aby po słowie „elementarnemi“ opuscić resztę wniosku komisyi a zamiast tego umieścić „odpisał zaległości podatkowe“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** P. Kozłowski przemawiając wczoraj, wyraził nadzieję, że organa skarbowe będą uwzględniały wykazy szkód, choćby pochodziły one od osóbinteresowanych samych, i użył dalej zwrotu, że władze powinny pouczyć strony o ich interesach i ich prawach.

W pośle Kozłowskim poznałem przez wiele lat w tej Wysokiej Izbie, męża nadzwyczaj trzeźwo i rozumnie zapatrującego się na każdą sprawę. Jednakowoż w tem przemówieniu złożył dowód idealizmu, którego mu można powinszować. Więc władze podatkowe mają pouczać strony o tem, co jest ich prawem!

Ja nie wiem, czy jest jeden choćby inspektor podatkowy w Galicyi, któremu się to kiedykolwiek nawet tylko śniło.

Powiadają, że mamy w kraju jeden najważniejszy artykuł eksportowy, to jest: ludzi.

Jabym powiedział, że z tych ludzi, znowu jeden specyalnie gatunek z wielką korzyścią i dla nas i dla skarbu państwa możnaby eksportować, t. j. inspektorów podatkowych. (**Wesołość**).

Jeżeliby ci panowie z tą praktyką, jak ją stosują u nas, poszli w kraje bogatsze, i przez czas jakiś, zanim by się spostrzeżono, zdołali tam praktyki swoje uprawiać, to dochód skarbu państwowego, niepomiernie by wzrósł.

Prawda, że tak długo, jak my, ludność inna nie znosiłaby tych panów. (**Wesołość**), bo naród mądrzejszy i oświecony, swoich praw świadomy, prędkoby się z nimi uporał.

(**Głosy:** Bardzo słusznie.)

Wszak od lat dziesiątek ustawa dla podatku domo-klasowego przewiduje i przepisuje, że wiejskie domy w Galicyi a mianowicie w okolicach górskich, mające nie więcej nad jedną ubikacyę, powinny płacić tylko 1·50 K. tego podatku; władze podatkowe jednak ściągały po 3 korony, i dopiero w ostatnich czasach, kiedy tu w Sejmie sprawę tę podniosłem, niektóre Wydziały powiatowe pouczają o tem ludność, nigdy jednak władze podatkowe.

Jest tu śliczny zwrot w sprawozdaniu komisyi o „jak najrychlejszym odpisaniu podatków z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, lub innemi klęskami elementarnemi, a to bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli, — tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami ele-

mentarnemi wstrzymał egzekucye z powodu zagłości podatkowych".

Otóż wspomniałem już o dacie 18. lipca, kiedy najbardziej decydujący czynnik rządowy zapewnił nas, że pomoc dla kraju będzie szybka i wielka. Tegoż samego dnia jednak, t. j. 18 lipca, krajowa dyrekcya skarbu wydała do wszystkich podwładnych władz reskrypt, którego istota wynika z tego, co za zezwoleniem JE. Marszałka, odczytam w całości.

„W myśl reskryptu c. k. kraj. Dyr. skarbu z 18. lipca b. r. l. 66037 oznajmia się, że po upływie dni 14 po terminie wyznaczonym przez odnośny c. k. gł. urząd podatkowy do spłaty bieżących podatków i zaległości dla mieszkańców tamtejszej gminy (tamtejszego obszaru dworskiego) będą przypisywane odsetki zwłoki, a po upływie 4-ech tygodni zarządzona zostanie egzekucya mobilarna a w ślad zatem przypisanie należytości egzekucyjnych od egzekucyjnego upomnienia i dalsze koszta egzekucyjne od fantowania i doręczenia edyktów a w dalszym ciągu egzekucyjna sprzedaż zafantowanych ruchomości. Celem uniknienia tak przypisu wspomnianych powyżej kosztów egzekucyjnych, jak dalszych następstw egzekucyi, należy wezwać tamtejszych mieszkańców do spłaty tych podatków w wyznaczonych terminach".

To robi krajowa Dyrekcya skarbu w czasie, kiedy jeszcze z wielu miejsc zatopionych, woda nie była ustąpiła.

Czyż krajowa dyrekcya skarbu nie wiedziała, co się w kraju dzieje, nie wiedziała w jakiej porze ona ten okólnik z tymi wszystkimi środkami torturalnymi, z jakimi ściąganie podatków u nas jest połączone, wydała!

(P. **Bojko**. To barbarzyństwo!)

Ale to nie dość. Są jeszcze inne bardzo ciekawe fakty. Dnia 14 lipca w okręgu bocheńskim w Woli Drwińskiej, egzekutor podatkowy bruie w wodzie, miejscami na czółnie jedzie, ażeby ściągać zaległości podatkowe. (**Wesołość**).

Nasze władze rządowe na utyskiwania w tej mierze, powiadają nieraz:

„Ba, to mówi Daszyński, albo nareszcie Stapiński".

Ale proszę Panów, to mówimy wszyscy, którzy tu jesteśmy.

(**Głos**: hr. Baworowski!)

Z tą tylko różnicą, że jedni mówią to głośno, drudzy po cichu.

Wysoki rząd słyszy to i nie zadaje sobie pytania, do czego to doprowadzi: do ruiny, bankructwa, do wywołania tych wszystkich nieporządków społecznych, które się tak chętnie przypisuje skrajnym agitatorom.

Otóż władze skarbowe, proszę Panów, są najlepszymi agitatorami na korzyść skrajnych kierunków!

(**Brawa i oklaski**).

Tu w sprawozdaniu powiedziano, ażeby odpisano jaknajrychlej podatki bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli.

Przytoczę tu fakt jeden na dowód, jak to w rzeczywistości wygląda. Pewien właściciel gruntu a zarazem i domu, który woda zalała, wniósł podanie o odpisanie podatku.

Dom ten wynajęty był przez żandarmeryę, która z końcem lipca po powodzi sądownie zgłosiła wyprowadzenie się.

A cóż władze podatkowe robią? oto ściągają egzekucyjnie zaległości podatkowe, wprawdzie za pierwsze półrocze, i nie liczą tego, że jak się kwitami urzędu podatkowego obywatel ów wykazał, nadpłacił podatku; obiecują mu, że tę nadpłaconą kwotę uwzględni przy ściąganiu podatku za półrocze drugie.

Za pierwsze jednak półrocze ściągają zaległość całą, mimo powodzi, mimo, że dom opodatkowany w wodzie stoi.

W ustawie podatkowej znajduje się ustęp, którego nie zacytuję dosłownie, bo nie mam pod ręką ustawy, ale go wiernie streszczę. Otóż według tego ustępu budynki uszkodzone wypadkami elementarnymi, które obniżają dochód z budynków, mają korzystać z opustów podatkowych.

W Krakowie szereg obywateli wniósł podania do administracyi podatkowej o opusty podatkowe z powodu wielkich szkód poniesionych przy powodzi. Rezultat był z góry do przewidzenia, administracya podatkowa te podania odrzuca i motywuje to w ten sposób, że ten ubytek w dochodzie może być wtenczas uwzględniony, gdy jest spowodowany przez — darujcie Panowie, ja tego wyrazu nie ukułem — »próżnostanie«.

Więc jeżeli pomieszkanie jest opróżnione, przyznaje się opust, bo opróżnione pomieszkanie nie daje dochodu; ale ten opust przysługuje i bez klęski elementarnej; jeżeli zaś skutkiem powodzi właściciel domu poniósł szkodę nieraz do 10.000 koron lub więcej, wtedy nie może liczyć na opust, bo tu nie ma »próżnostania«.

Gdy ustawa mówi o ubytku w dochodzie, spowodowanym klęskami elementarne-

mi, to każdy człowiek musi to tak tłómaczyć, że jeżeli mam z domu x dochodu i jeżeli musiałem włożyć 10.000 koron w naprawę budynku, to się mój dochód z tego budynku obniży.

Tęgi prawnik, z którym o tej sprawie mówiłem, przyznał, że co do istoty tak się rzecz rozumieć powinna, ale władze podatkowe ustawę inaczej interpretują.

U nas interpretuje się ustawę a nawet ją gwałci zawsze tak, aby ściągnąć jak najwięcej podatków.

(**Głosy**. Słusznie!).

Gdy tu we Lwowie wobec nowo wprowadzonych ustaw podatkowych zaprowadzono kurs dla inspektorów podatkowych, zagajający ten kurs — to był dygnitarz wiedeński — polecił tym panom, ażeby mieli na oku tylko jedną główną zasadę: jak najwięcej ściągać, albowiem, jeżeli się to ściąganie okaże niesłusznem, to jest przecież rekurs. Jeżeliby się nikt nie upominał, to ściągnięto więcej, więc jest korzyść, jeżeliby zaś nie było już z czego ściągać, no to przynajmniej nie zaszkodzi.

Otóż sądzę, że nie potrzeba dalszych wywodów, aby wykazać, że ten 8 punkt jest zupełnie słuszny.

Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na rzecz jedną. Jeżeli skargi dochodzące odtąd do uszu nowych naczelników władz skarbowych, skargi nie tyle jeszcze, co do ustawy samej, choć i te są straszne, ale co do ich wykonywania, nie znalazły dotąd u nich posłuchu, jeżeli nie widać, ażeby ze strony tych władz położono tamę tym nadużyciom, to wolno nie dowierzać efektowi uchwały, w myśl wniosku 8, chociażby ją Sejm powziął.

Ale ją powziąć trzeba. O samych zaś stosunkach podatkowych, o praktykach inspektorów podatkowych i wielu innych rzeczach z podatkami się łączących, będę miał przyjemność — obowiązek — jak Panowie chcecie, pomówić jeszcze w innym okresie tegorocznych obrad tej Wysokiej Izby. (**Huczne oklaski i brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stapiński.

P. Stapiński. Do punktu 8. stawiam poprawkę w tym kierunku, ażeby po słowach „budynków uszkodzonych powodzią dodano słowa „gradobiciem, długotrwałą słotą“ i innemi klęskami elementarnemi“ a to dlatego. że jak praktyka wykazuje nasze władze podatkowe nie uważają długotrwałej słoty jako klęskę elementarną.

Następnie proponuję dodatkowy ustęp do tej rezolucyi: „Sejm stwierdza, że klęski elementarne, choć w nierównym stopniu dotknęły cały kraj, toteż egzekucye podatków ustawą przyznane, winny być wszędzie wstrzymane“.

Gdyby się sumiennie, ściśle po myśli ustawodawcy chciało interpretować ustawę o ulgach podatkowych, to niewątpliwie ulgi musiałyby być przyznane dla całego kraju.

Niestety jednak, krajowa Dyrekcya skarbu w parę dni po powodzi wydała okólnik, w którym powiada, iż ze względu, że w okolicach dotkniętych klęską elementarną musi być odpisany podatek gruntowy, to za to w tych okolicach, gdzie tych klęsk nie było, należy z całą bezwzględnością przystąpić do ściągania zaległości podatkowych.

Mam tu nawet ten okólnik.

Otóż jak Panom wiadomo, nawet powiat bocheński, w którym ludność została powodziami nawiedzoną, został właśnie zaliczony do tych powiatów, w których oczywiście klęsk elementarnych nie było i w którym ta powiecie należy bezzwłocznie podatki egzekwować.

Jeżeli powiat bocheński zaliczono do tych dobrych powiatów, gdzie klęsk nie było i gdzie podatki należy egzekwować, to oczywiście tyle innych powiatów, jak Gorlice, Grybów, gdzie nie było tych strasznych powodzi, policzono tembardziej do tych dobrych powiatów.

Tymczasem wiadomo, a przynajmniej jak ja wiem po Przemyśl i od Przemyśla ku Lwowowi w żadnym powiecie nie ma tego stanu rzeczy, jak chce mieć krajowa Dyrekcya skarbu, owszem w rzeczywistości np. powiat krośnieński został klęskami elementarnemi nawiedzony na całej linii, bo proszę pamiętać, że przez 6 tygodni prawie lało ciągle jak z cebra, wskutek czego zgniło pierwsze siano, zgniły i zbutwiały kartofle i wszystko żyto i pszenica zgniło i przerosło. Ze wszystkiego zboża wyszedł jako tako owies.

Stanowczo twierdzę, że w tych powiatach, w których nie było chwała Bogu wylewów, zostało zniszczonych przynajmniej 50% zbiorów, tak że te powiaty, powinny być faktycznie po myśli ustawy podatkowej zwolnione od podatku.

W tem zaś i wy Panowie, zasiadający w tej Izbie, jesteście niemniej interesowani. Panowie faktycznie stawicie nam opór przy

wszystkich najmniejszych nawet poprawkach, stajecie jak mur w obronie rządu i kierujecie się tylko względami budżetu, — ale pamiętajcie, że tem samem przyjmujecie też za to odpowiedzialność, co będzie.

Jeżeliście Panowie nie chcieli przyjść z pomocą, tam gdzie potrzeba, to miejcie tę świadomość, że za to wszystko, co się stało, my was musimy czynić odpowiedzialnymi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Sprawa odpisania podatków i wstrzymania egzekucyi była poruszona osobnym wnioskiem p. Oleśnickiego i jest odesłaną do komisyi podatkowej, która przyjdzie w tej sprawie z osobnem sprawozdaniem. Zaś komisya budżetowa miała do załatwienia także tę kwestyę, ale uważała, że właśnie ulgi podatkowe dla ludności dotknięte j powodziami, są zagwarantowane ustawą, a ustawa ta jest bardzo liberalna, bo wszelkiego rodzaju klęski uprawniają do uzyskania ulg podatkowych i w tym kierunku należałoby się raczej upominać, ażeby to spiesznie nastąpiło i ażeby nie czekano indywidualnych podań.

I w tym kierunku idzie ten wniosek komisyi, który główną kładzie wagę na szybkie postępowanie i na to, żeby nie czekano na podania indywidualne.

Zresztą sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny w sprawozdaniu komisyi podatkowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Do punktu 8-go, a mianowicie do I-go ustępu tego punktu, który opiewa:

Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie odpowiednich poleceń względem jak najrychlejszego odpisania podatków z gruntów i budynków uszkodzonych powodzią, lub innemi klęskami elementarnemi, a to bez wyczekiwania podań poszczególnych właścicieli, jest poprawka p. Szpondra, aby po słowach: „odpisania podatków“ dodać słowa: „na przeciąg lat trzech“.

Podaję tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta.

Nadto jest do tego ustępu poprawka p. Stapińskiego, aby dodać po słowach „uszkodzonych powodzią“ słowa: „gradobiciem, długotrwałą słotą“.

Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta.

Następnie do II. ustępu jest poprawka X. Szpondra, aby ten ostatni ustęp opiewał: „tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnemi, odpisał zaległości podatkowe“.

Poprawka ta[s] uzyskała już pierwej poparcie. Przystępujemy do głosowania.

Podam najpierw do głosowania ustęp I. punktu VIII. według brzmienia wniosku komisyi, następnie obie poprawki, które są tylko dodatkami.

Kto przyjmuje ustęp I. wniosku VIII. według brzmienia wniosku komisyi? (Większość). Jest przyjęty.

Do tego ustępu są dwie poprawki, a mianowicie poprawka ks. Szpondra, aby po słowie „odpisania podatków“ dodać słowa: „na przeciąg lat trzech“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następnie podaję do głosowania poprawkę p. Stapińskiego, aby po słowach: „uszkodzonych powodzią“ dodać słowa: „gradobiciem, długotrwałą słotą“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następnie ustęp II. według wniosku komisyi brzmi: tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnemi wstrzymał egzekucye z powodu zaległości podatkowych. Zaś p. Szponder wnosi jako ostatni ustęp: „tudzież aby w miejscowościach dotkniętych klęskami elementarnemi odpisał zaległości podatkowe“.

Wniosek p. Szpondra, jako poprawkę podam najpierw do głosowania. Jeżeli ten wniosek upadnie, wtedy podam do głosowania wniosek w brzmieniu komisyi.

Kto przyjmuje wniosek p. ks. Szpondra, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Temsamem odpada głosowanie nad II. ustępem wniosku VIII. w brzmieniu komisyi.

Następnie jest dodatkowy ustęp p. Stapińskiego, „Sejm stwierdza, że klęski elementarne, choć w nierównym stopniu dotknęły cały kraj, to też egzekucye podatków, ustawą przyznane, winny być wszędzie wstrzymane“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. Wniosek uzyskał większość. (Brawa). Proszę o odczytanie punktu IX.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

9. Petycye o udzielenie z funduszów krajowych pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi: L. 1.887 gminy Sarańczuki, L. 2.102 Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, L. 2.578 gminy Kurów, L. 2.595 gminy Krzywcze, L 2.596 tejże gminy, L. 2.609 gminy Białobrzegi, L. 2,702 Leona Łotockiego, nauczyciela w Trościańcu, L. 2.732. gminy Dębniki, L. 2.733 gminy Zakszówek, L. 2.734 gminy Bieńkowice, L. 2.735 gminy Grabie, L. 2.736 gminy Brzegi, L, 2.737 gminy Bieżanów, L. 2.933 gminy Zarzecze, L. 3,007 gminy Iskrzynia, L. 3.114 obszaru dworskiego Przewóz, L. 3.145 gminy Szalowa, L. 3.176 Wydziału Rady powiatowej w Bochni, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia tudzież jeszcze dwie petycye nie wymienione w druku.

Petycyę L. 2.447 Towarzystwa Kółek rolniczych o udzielenie poręki imieniem kraju dla 2-milionowej pożyczki z funduszów państwowych i udzielenie zasiłku w takiejże wysokości z funduszów krajowych, uważa Komisya jako załatwioną wspomnianym memoryałem Wydziału krajowego do c. k. Rządu, wniesionym 7. b. m., tudzież powyższymi wnioskami Komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Są jeszcze dwa dodatkowe wnioski.

Mianowicie wniosek p. Skołyszewskiego, który opiewa:

„Sejm upoważnia Wydziały powiatowe do zaciągania w Banku krajowym komunalnych pożyczek w najwyższej kwocie $^1/_3$ wysokości szkód w danym powiecie przez ostatnią powódź wyrządzonych a w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 9. września 1903 r. liczbowo wyszczególnionych, przeznaczonych wyłącznie na pomoc dla ludności, klęską powodzi dotkniętej".

Podaję ten wniosek do poparcia.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść.

(Niedostateczna ilość). Nie jest poparty.

Następnie jest wniosek dodatkowy p. Kramarczyka, który opiewa:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy rozdzieleniu zapomóg powodziowych szczególniejszą uwagę zwrócił na powiat bialski i z funduszu tegoż w pierwszym rzędzie odbudował na rzece Sole w Łękach wał ochronny kosztem 5.000 koron i zarządził odszkodowania właścicieli zniszczonych gruntów jak osobna petycya, złożona w Namiestnictwie opiewa.

Podaję ten wniosek do poparcia.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść.

(Jest tylko 9 głosów). Nie jest poparty.

Punkt ten porządku dziennego jest załatwiony.

(Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju. (All. 444.)

Sprawozdawca poseł Wincenty Krainski ma głos.

Sprawozdawca p. **Krainski**. (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Krainski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

2. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie:

Grono nauczycielskie składa się a) ze stałego fachowego nauczyciela, zarazem kierownika szkoły; b) instruktora serkarza, c) instruktora mleczarza. Nauczyciel fachowy zarazem kierownik otrzymuje wolne pomieszkanie w zakładzie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 3.000 kor., dodatek aktywalny w kwocie 300 kor. i pięć dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 kor., trzy ostatnie po 600 kor. Nauczyciel fachowy, zarazem kierownik, jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889.

Instruktor serkarz otrzymuje prócz wolnego pomieszkania wynagrodzenie w kwocie 1.800 K rocznie; instruktor mleczarz otrzymuje oprócz wolnego pomieszkania wynagrodzenie w kwocie 1.200 K rocznie.

Naukę religii i przedmiotów ogólnie kształcących, udzielają nauczyciele pomocniczy za remuneracyą, czasowo przyjęci.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

To co wczoraj powiedziałem przy sprawozdaniu departamentu III-go, odnoszę w pierwszym rzędzie także do akcyi kraju na polu mleczarstwa i chyba Panowie wszyscy, którzy znają faktyczny stan rzeczy, przyznają mi racyę.

Stwierdzam, że jedynem towarzystwem mającem jeszcze jakiś program działania co do podniesienia mleczarstwa w kraju, jest krakowskie Towarzystwo rolnicze.

I jakkolwiek bardzo w niewielu sprawach, to jednak w tej sprawie muszę oddać całą słuszność i uznanie krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu, bo rzeczywiście działalność jego na polu organizacyi mleczarstwa, zasługuje na uznanie.

Natomiast muszę jak najbardziej stanowczo zganić działalność Wydziału krajowego w tej sprawie.

Jesteśmy świadkami szukania na oślep miejsc do zakładania mleczarń i tego, że cała akcya Wydziału krajowego pod tym względem jest poprostu chodzeniem po omacku.

Najpierw puszczano się na zakładanie mleczarń włościańskich i w ogóle dworskich i inspektor objeżdżał kraj, co oczywiście dość kosztowało, a rezultat był taki, że jedne mleczarnie, założone przy pomocy Wydziału krajowego zupełnie zwinęły swój interes, a inne zmieniły kierunek cały swego działania.

Obiecywaliśmy sobie, że podniesiemy ilość produkcyi mleka i wartość jej, a w dalszym ciągu podniesiemy hodowlę bydła.

Akcya ta została jednak spaczona i krośnieńska mleczarnia n. p. zamieniła się na najzwyklejszy handel masłem. Prawda! i to coś znaczy, że w ręku mieszczanina znalazł się handel, który pierwiej był w ręku spekulanta, że więc choć w części ustanie fałszowanie masła i gospodarka, która galicyjskie masło uczyniła sławnem na rynkach europejskich, ale ten rezultat jest tak mały, że nie stoi w stosunku do zamierzonego celu.

Mleczarnia założona w Haczowie jest dziś zwykłym handlem masła w ręku włościanina, nie przerabia nic centryfugą i nie podnosi wcale produkcyi.

W Jasienicy w powiecie Jasielskim mleczarnia założona przy pomocy Wydziału krajowego została zarwaną przez Wiedeń raz na 800 złr. drugi raz na 1.200 złr. i zdobyła się wprawdzie na produkcyę masła deserowego ale tylko w minimalnych rozmiarach.

Otóż pierwsza usterka w działalności Wydziału krajowego na polu podniesienia mleczarstwa polega na tem, że zakładane znacznym kosztem (za poprzedniego jeszcze p. Marszałka) mleczarnie, zostały w ciągu dwu do trzech lat spaczone.

Nadmieniam tylko, że Wydział krajowy pozbywając się jednego fachowego człowieka, który ma znajomość w tej dziedzinie gospodarstwa, jak nikt inny, a przyjmując młodego akademika, który zna mleczarstwo chyba tylko z książek lub przypadkowo gdzieś widział co to jest mleczarnia lub jak krowy doją, zrobił fatalny błąd. Zastrzegam się, że niemam absolutnie chęci stawiać Biedronia contra Rylskiemu, lecz owszem Rylskiego bardzo poważam, znam go z czasów uniwersyteckich, jestto bardzo miły człowiek ale on niema ani praktyki, ani doświadczenia na polu mleczarstwa, podczas gdy Biedroń jest chyba jedynym pionierem mleczarstwa krajowego.

Marszałek powiatu Sanockiego p. Urbański może przyznać, że tak jak on potrafił chodzić około mleczarstwa, tak może tylko ten czynić, kto ma wielkie zamiłowanie do tego, kto ma ideę i zapał do danego zawodu.

Takiego tedy człowieka zamienia się na zwykłego, może dobrego załatwiacza kawałków, ale z pewnością lichego mleczarza.

Otóż czynię Wydziałowi krajowemu zarzut, że z powodu zmiany osób, a także z innych przyczyn mleczarnie założone przy jego pomocy, zostawia się na łasce losu. Sprawiono im centryfugi, puszczono je w ruch, a co się z nimi dzieje, nikt się o to nie troszczy. Sam widziałem w Haczowie centryfugę leżącą na śmiecisku. Przecież to jest niedopuszczalna i stanowczo zła gospodarka.

A dalej: Jak w innych gałęziach gospodarstwa, tak i tu ciągle trapimy sobie głowę wynajdywaniem coraz to nowych szkół, coraz to nowych kursów mleczarskich. Tym-

czasem widzimy, że są ludzie, którzy formalnie krążą po kraju za jakąś mleczarnią, mają i ochotę i trochę pieniędzy, a nie wiedzą jak, gdzie i co się dzieje. Sam spotkałem koło Zakliczyna człowieka, który mi powiedział: „szukam tu w okolicy miejsca na mleczarnię, bo mam 1000 reńskich i chcę założyć mleczarnię". Należałoby więc raczej założyć sieć organizacyjną, ażeby ludzie mający ochotę ku temu, nie potrzebowali szukać na oślep, ale żeby to było celowo zorganizowane.

Nie trzeba przecież osobno przekonywać ludzi na kursach lub w szkołach mleczarskich; stwórzmy tylko dobrą mleczarnię w gminie, któraby dawała te wszystkie dobrodziejstwa, jakie dobra mleczarnia dawać powinna, to jestem przekonany, że i w gminie B i w gminie C znajdą się chętni ludzie, którzy do tego interesu się wezmą i sami nawet poniosą koszt wykształcenia się w tym zawodzie.

A zapewniam panów, że gałąź ta gospodarstwa zasługuje na jak najserdeczniejszą opiekę.

(**Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Andrzej hr. Szeptycki**).

Jest ona bowiem źródłem dochodów i dobrobytu dla tych, którzy się nią zajmują. Taka n. p. mleczarnia w Szczurowej daje na czysto 6000 zł. W takim Borzęcinie mogą istnieć 4 mleczarnie i wszystkie się dobrze rozwijają. Gałąź więc ta i daje dochody i może spełniać owe zadania, jakie jej zakreślono, więc podnieść i ilość i jakość produktu, a nadto wpłynąć także na podniesienie hodowli bydła, — jeżeli spoczywa na zdrowych podstawach.

Tymczasem pod tym względem cała akcya została mylnie poprowadzona. I dlatego ja w tem miejscu wyrażam przekonanie, że ponieważ krakowskie Towarzystwo rolnicze złożyło w tej sprawie dowód, że jest świadomem celu i że umie pokierować taką akcyą, bo mleczarnie, przez to Towarzystwo założone, dobrze prosperują, — więc niechże Wydział krajowy mniej na własną rękę robi eksperymentów, a niech przyjdzie raczej z pomocą temu Towarzystwu, które już wykazało dodatnią działalność na polu mleczarstwa! Skończyłem. (**Oklaski**).

Wicemarszałek. O głos prosił Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** To, co w tej chwili powiedział szan. mowca poprzedni, zniewala mnie do zabrania głosu w tej choć tak spóźnionej porze.

Wprawdzie zarzuty jego odnosiły się do poprzedników moich w Departamencie III.; ja jednak poczuwam się tu do solidarności i chcę całkiem objektywnie rzecz wyjaśnić, która w oświetleniu szan. mowcy przedstawiła się inaczej, niż jest w rzeczywistości.

Powiedział szan. mowca, że cały szereg mleczarń zwinięty został lub zmienił swój pierwotny charakter, a gdzieindziej znowu mleczarnie nowe powstały i bardzo dobrze się rozwijają, mianowicie w okręgu krakowskiego Tow. rolniczego.

Otóż jestto rzecz przy tej gałęzi gospodarstwa domowego powszechna, że pewne przedsiębiorstwa czasem się rozwijają lepiej, czasem znowu popadają w stagnacyę; wszystko zależy od ludzi, którzy są na miejscu.

Zmiany w ludziach zmieniają także warunki powodzenia przedsiębiorstwa; jedni klienci odpadają, drudzy nie przychodzą w tej samej mierze; stąd wynika naturalnie zastój. To jest rzecz niezależna od ingerencyi Wydziału krajowego, bo może się ona wydarzyć mimo opieki Wydziału krajowego i mimo ciągłego zwiedzania mleczarń.

Wydział krajowy może w ogólności skonstatować rozwój mleczarstwa w latach ostatnich.

Produkcya się zwiększyła, ilość mleczarń dworskich się zwiększyła, a ilość mleczarń spółkowych także rośnie.

Nie ubliżając zasługom krak. Towarzystwa rolniczego, muszę powiedzieć, że ten urzędnik, który tam jest czynny, jest urzędnikiem krajowym, którego tam Wydział krajowy postawił.

Także i we wschodniej części kraju są mleczarnie w tych miejscowościach, które wskazał szan. mowca poprzedni.

Także i w innych miejscowościach powstają mleczarnie dworskie i spółkowe i bardzo często przychodzą do Wydziału krajowego prośby o wskazówki, w jaki sposób należy mleczarnie zakładać tudzież prośby o pomoc.

Trudność polega na tem, żeśmy dotychczas nie mieli dostatecznej ilości sił fachowych w biurze mleczarskiem, tembardziej, że dla powstającej szkoły mleczarskiej musieliśmy główną siłę mleczarską przeznaczyć. Te trudności obecnie są już uchylone w znacznej przynajmniej części. Tak jak dziś rzeczy stoją, mamy już obsadzone wszystkie trzy posady w biurze mleczarskiem. Jedna siła została na próbę przeznaczoną do szkoły mleczarskiej przynajmniej na tak długo, dopóki Wysoki Sejm nie ra-

czy uchwalić podwyższenia etatu szkoły mleczarskiej. Skoro Sejm uchwali to podwyższenie, wówczas Wydział krajowy zamianuje instruktora. Adjunkt jest już zamianowany i wczoraj właśnie rozpoczął urzędowanie.

Oprócz tego stale eksponowaliśmy urzędnika do Krakowa, gdzie ze względu na położenie naszego kraju, pomoc fachowa na tem polu okazała się konieczną. Dalsze siły fachowe się kształcą, mamy stypendystów w znacznej ilości, którzy w sprawozdaniu Wydziału krajowego szczegółowo są wymienieni, to jest, czynimy wszystko, aby uzyskać to, czego nam obecnie najbardziej potrzeba tj. fachowo wykształconych mleczarzy i serkarzy dla mleczarni tak spółkowych jak i dworskich.

Konieczną rzeczą było wytworzyć miejsca, gdzieby się mogli kształcić w znaczniejszej liczbie zawiadowcy wleczarń, czyto spółkowych, czyto mleczarń dworskich.

Najlepszym dowodem, że szkoła mleczarska odpowiada potrzebom, a którą szanowny poseł uważa za zbędną jest to, że po pierwszym kursie, jaki się odbył, wszyscy uczestnicy kursu natychmiast otrzymali miejsca.

Tak samo po drugim kursie nie było trudności w umieszczeniu uczestników.

Tak samo mam nadzieję, będzie z kursem sekretarstwa, który wejdzie w życie z początkiem roku przyszłego.

Jeżeli wykształcimy odpowiednią liczbę zdolnych serkarzy, których dotychczas trzeba było za granicą wyszukiwać, to wtedy będziemy mieli możność podniesienia mleczarstwa jeszcze w wyższym stopniu, będziemy mieli możność produkowania serów, które mają odbyt bardzo znaczny w kraju, a nawet jest nadzieja, będą eksportowane poza granice kraju.

Szkołę mleczarstwa uważa Wydział krajowy, komisya dla spraw rolniczych, a mniemam także, że i Wysoki Sejm, który zresztą uchwałą swoją już to zaznaczył, za instytucyę bardzo ważną i prawie niezbędną dla rozwoju mleczarstwa w kraju.

Szanowny mowca wspomniał o byłym instruktorze mleczarstwa, zaznaczył jednak, że nie myśli tu za jego osobą przemawiać. Jestem z tego zadowolony, bo nie chciałbym w tej sprawie osobistej bliżej się rozwodzić. Bo przecież nie można dopuścić do tego, aby w kraju tak wielkim jak nasz, ktoś miał mieć monopol fachowości i praktyczności w dziedzinie mleczarstwa.

(**Głosy**: Tak jest!)

Zalet byłego instruktora mleczarstwa nie myślę bynajmniej negować, owszem przyznaję, że jest to człowiek zdolny, człowiek fachowy, jednakże zdaniem mojem, taki instruktor powinien być wyłącznie oddany sprawie mleczarstwa i to w tym stopniu, aby żadne inne przedsiębiorstwo czy to mleczarskie czy jakie inne, nie czyniło go przynajmniej pozornie mniej bezstronnym jak być powinno.

(JE. Marszałek obejmuje znowu przewodnictwo).

Instruktor mleczarstwa powinien być fachowym doradcą, powinien służyć wszystkim, a sam w żadnem przedsiębiorstwie udziału mieć nie powinien. Bo w razie przeciwnym, działalność takiego fachowego doradcy będzie krępowaną, jeżeli będzie równocześnie przedsiębiorcą czy w tej, czy innej części kraju.

Może Wysoki Sejm być przekonany, że sprawy mleczarskie są temi, któremi się od czasu mego urzędowania w Wydziale krajowym najbardziej zajmowałem, bo właśnie na ten czas przypadło przygotowanie do założenia szkoły mleczarskiej.

I będzie staraniem Wydziału krajowego, siły mleczarskie w kraju wzmocnić i ewentualnie jeszcze spotęgować, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Zawsze chętni jesteśmy służyć radą i pomocą tak spółkom mleczarskim jak pojedynczym przedsiębiorcom na polu mleczarstwa.

P. **Kramarczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoki Sejmie! Zapisując się do głosu przy sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju, chciałem taksamo zaznaczyć, że te oba sprawozdania zupełnie mnie nie zadowalają, gdyż nie są wyczerpujące.

Mówią one wyłącznie o zakładaniu szkół, o kosztach z tem połączonych ale nie wyrażają jaka z tych wydatków dla mleczarstwa w kraju płynie korzyść.

Nie podają te sprawozdania dat ani o wzroście mleczarń, ani o tem, w których okolicach się lepiej rozwijają i w których mają racyę bytu a w których nikną i z tego powodu głos zabrałem a ponieważ jestem przy głosie a przedemną przemawiał p. Stapiński, który podnosił wiele wątpliwości w dziedzinie mleczarstwa, mianowicie, że mleczarstwo upada itp. to pozwolę siebie przypomnieć, że już przed kilku laty ja na ten temat mówiłem.

A wina tu jest Wydziału krajowego, że się do ostatniej chwili nie postarał o wytworzenie organizacyi mleczarstwa. Jeśli kto dziś zakłada mleczarnie, to ten nowy kierownik, nie mając rutyny handlowej, nie wie gdzie ma produkt swój zbywać, musi prowadzić korespondencyę handlową, której nie zna i wskutek tego narażony jest na wielkie kłopoty z powodu braku zbytu.

Gdyby zaś była taka organizacya przy Wydziale krajowym, mogłaby przedsiębiorcy odrazu wskazać gdzie swój produkt mógłby zbyć. Przypomnę, że z r. 1898 była wystawa mleczarska w Wiedniu na którą i nasze mleczarnie swe produkta wysłały.

Produkta naszych mleczarń tam zyskały pierwszą markę ale co się stało? Oto nie mając organizacyi, nasze mleczarnie pozawierały interesa z handlarzami wiedeńskimi, którzy za pobrane produkta nie zapłacili i mimo licznych korespondencyi, co wiele pieniędzy kosztowało, producenci masła jeszcze znaczne szkody ponieśli i handlarze wiedeńscy w znacznej mierze naszych producentów oszukali. Na takich podstawach mleczarnie bezwarunkowo utrzymać się nie mogą.

Ja radbym by przy Wydziale krajowym założono jakieś biura wywiadowcze, któreby mogły wskazać spółkom mleczarskim i przedsiębiorcom drogę zbytu dla ich produkcyi.

Była tu mowa o p. Biedroniu. Faktem jest, że p. Biedroń prowadził biuro mleczarskie we Lwowie a prócz tego prowadził równocześnie na własną rękę interes w Przemyślu. Ja sam wystąpiłem w tej Wys. Izbie przeciw temu, ponieważ p. Biedroń pilnował głównie swego interesu a nie ogólno krajowego i sam wystąpiłem przeciw temu i zaproponowałem, aby mleczarstwem krajowem zajął się kto inny, który własnego interesu nie prowadzi.

A teraz jeszcze jedna rzecz. Czy mleczarstwo ma racyę bytu u nas w Galicyi, czy nam wolno na to mleczarstwo wydawać pieniądze, lub nie?

Otóż rzecz ma się tak. Ponieważ nasz kraj jest krajem rolniczym, i ponieważ mamy ceny zboża niskie ze względu na konkurencyę Węgier i innych krajów zagranicznych, przeto nie mamy innej rady, jak rolnictwo nasze w kierunku mleczarstwa popierać. Bo u nas ceny zboża są niskie i nie stoją w żadnej proporcyi z kosztami produkcyi, racyą więc jest, aby mleczerstwo w kraju naszym na większą skalę popierać. Bo jedynie tą drogą możemy naszemu gospodarstwu rolnemu dochody przysporzyć. Szwajcarya, kraj tak mały, ma rocznego dochodu z mleczarstwa około 40 milionów franków, czyli przeszło 20 milionów złotych, tymczasem Galicya, choć to kraj rolniczy, nie może osiągnąć z mleczarstwa znaczniejszego dochodu, głównie dlatego, że wszystkie masła wyrabiają się sposobem domowym, wskutek czego nie mają żadnej marki na targach zagranicznych i jedynie żydzi trudnią się handlem masła u nas. Dlatego też powinniśmy dążyć do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Winc. **Kraiński.** Przeciw działalności Wydz. kraj. w dziedzinie popierania mleczarstwa wystąpił p. Stapiński i Kramarczyk. P. Stapiński zrobił trzy zarzuty, mianowicie że Wydział kraj. nie popiera należycie zakładania mleczarń w ich dalszej działalności, tak że one skutkiem tego upadają. Muszę zaznaczyć, że jeżeli mleczarnie powstają, to należy przypisać to dodatniej działalności Wydz. kraj.

Byłoby sztuką, gdyby Wydział kraj. miał obowiązek, powstałe już mleczarnie utrzymywać; jeżeli jakaś mleczarnia nie ma racyi bytu, to jedna i druga upaść musi, nie jest to pocieszającem ale winy w tem Wydziałowi kraj. przypisywać trudno.

Omawiał później kwestye osobiste instruktorów Rylskiego i Biedronia. W tej sprawie odpowiedział wyczerpująco referent Wydziału kraj. p. Pilat i niceby mi nie zostawało do dodania tem bardziej, że sprawy osobiste funkcyonaryuszy usuwają się z pod naszej ingerencyi.

Nareszcie podniósł p. Stapiński, że nie zachodzi potrzeba spółek mleczarskich, że powstają same i pod dobrem kierownictwem się rozwijają. Nie mogę mu przyznać słuszności, bo właśnie daje się odczuwać brak takich osób, które mają kwalifikacyę do kierowania mleczarniami, i jest to głos ogólny.

Zresztą rozwój mleczarstwa wymaga tego, aby i dział serkarski się rozwinął, wtedy mleczarstwo postąpi, gdy będą warunki dla postawienia serkarni.

Przychodzę do przemówienia p. Kramarczyka. Podniósł on, że są braki w sprawozdaniu Wydziału kraj. jak i komisji gospodarstwa, nie widzi tam atoli dat, ile mleczarń powstało. Data ta się mieści, ponieważ ją sumarycznie podaje sarawozdanie Wydziału kraj. Jednak sama data nie powie, o ile produkcya masła postąpiła. Materał ten zaczął opracowywać instruktor mleczarstwa Rylski, ale ponieważ został zatrudniony w szkole mleczarskiej pod

Rzeszowem, więc materyał został materyałem a komisya wyraża życzenie, aby ten materyał został opracowany i prawdopodobnie w przyszłem sprawozdaniu już go otrzymany.

P. Kramarczyk robi zarzuty, że drogi zbytu nie są utorowane specyalnie co do masła. Sejm już wielokrotnie wyraził życzenie, aby stworzyć odpowiednią organizacyę.

Jeżeli Wydział kraj. w całej pełni może temu nie odpowiedział, to przyczyna leży w braku odpowiednich ludzi kwalifikowanych, ale Wydział kraj. wysłał stypendystów zagranicę, aby się w tym dziale rozpatrzyli, aby później mogli tej potrzebie zaradzić. Bo instruktor mleczarstwa jest i był do tego powołanym, aby potrzebych wyjaśniem i rad co do zbytu udzielać. Że temu działaniu, o ile jego kombinowane obowiązki wymagają, odpowiedział, zdaje się mi że każdy kto się sprawą masła zajmuje, wie o tem dobrze.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):

2. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie:

Grono nauczycielskie składa się: a) ze stałego fachowego nauczyciela, zarazem kierownika szkoły; b) instruktora sekretarza; c) instruktora mleczarza. Nauczyciel fachowy, zarazem kierownik otrzymuje wolne pomieszkanie w zakładzie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 3.000 K., dodatek aktywalny w kwocie 300 K. i pięć dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 K., trzy ostatnie po 600 K. Nauczyciel fachowy, zarazem kierownik, jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami, określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889. Instruktor serkarz otrzymuje prócz wolnego pomieszkania wynagrodzenie w kwocie 1.800 K. rocznie. Instruktor mleczarz otrzymuje oprócz wolnego mieszkania wynagrodzenie w kwocie 1.200 K. rocznie.

Naukę religii i przedmiotów ogólnie kształcących udzielają nauczyciele pomocniczy za remuneracyą, czasowo przyjęci.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

JE. P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Na podstawie uchwały komisyi podatkowej, mam zaszczyt upraszać Izbę o przekazanie petycyi Ls. 2400 Rady pow. w Starym Samborze, miasta Chyrowa do Wydziału kraj. jako do komisyi, do załatwienia.

P. **Agopsowicz.** Proszę o głos!

Marszałek. Ale tylko w sprawie formalnej. Głos ma p. Agopsowicz.

P. **Agopsowicz.** Chcę tylko dodać, aby Wydział kraj. w przeciągu 8 dni przyszedł ze sprawozdaniem Sprawa jest uproszczona i Wydział kraj. nie będzie miał nic więcej do załatwienia, jak porozumieć się z komisyą, gdyby to nie przyszło tego roku przed Izbę. Chyrów, jak to miałem zaszczyt, popierając tę petycyę powiedzieć, byłby pokrzywdzony. Proszę o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Abrahamowicza? zehce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Agopsowicza, zechce rękę podnieść? (Większość). Jest przyjętą.

Posiedzenie odraczam obecnie do godz. 8-mej wieczór.

(Posiedzenie przerwane o godz. 3 min. 10 popołudniu).

Po przerwie o godz. 8 min. 15.

Marszałek. Sejm w komplacie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 K. na urządzenie i utrzymanie szpitala powiatowego w Kałuszu. (**Alleg. 445**).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ⁄. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej, na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 17.000 koron na częściowe pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania szpitala powiatowego w Kałuszu.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu zezwala się w myśl §. 24 ustawy o Reprezentacyi powiatowej, na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 17.000 koron na częściowe pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania szpitala powiatowego w Kałuszu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł I, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu II.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł II, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 17.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postnnawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy od głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Hupka**. Wnoszę przyjęcie ustawawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Kołomyi wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 217.

Głosowało zaś 114 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1) głos Stefana Wołoszyna z Piadyk za Romanem Puzyną (poz. 78 wk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

2) głos Michała Marcinowskiego z Cieniawy za Romanem Puzyną (poz. 68 wyk. głos).

Z powodu, że na przedłożonem pełnomocnictnictwie nie wszyscy współwłaściciele są podpisani;

3) głos wirylny oddany pod poz. 5 wykazu głosowania przez Oleksę Hahowę w imieniu Dudczaka Mikołaja i innych za Romanem Puzyną.

Pozostaje zatem ważnych głosów 111 i wszystkie głosy otrzymał Roman kniaź Puzyna.

Wybrany zatem został Roman kniaź Puzyna.

Z protokołu spisanego w dniu wyboru okazuje się, że czynność wyborcza rozpoczęła się wyborem czterech członków komisyi wyborczej w myśl §. 34 ord. wyb. sejm.

Na 191 głosujących przy wyborze komisyi otrzymali powołani do funkcyowania w komisyi 107 głosów, podczas gdy kandydaci ze stronnictwa przeciwnego tylko 83 głosów. Po powołaniu przez komisarza wyborczego trzech członków i po ukonstytuowaniu się komisyi, wskutek gwałtownego wystąpienia i wezwania wyborcy ks. Jana Mogilnickiego z Sorok i ks. Jana Majkowskiego z Siemiakowiec do opuszczenia lokalu rzekomo z powodu nieprawdziwego zestawienia wyniku wyboru czterech członków komisyi, część wyborców lokal wyborczy opuściła.

Odczytanie listy wyborczej przy równoczesnem odbieraniu głosów od wyborców zgłaszających się do głosowania tak w czasie odczytywania listy wyborców, jakoteż po jej odczytaniu ukończono o godz. $10^{3}/_{4}$ przed południem, poczem przewodniczący komisyi wystosował dwukrotne wezwanie, aby wyborcy, którzy jeszcze głosów nie oddali, do głosowania przystąpili. Pomimo wyczekiwania do godz. 12 w południe nikt się więcej do głosowania nie zgłosił, w obec tego przewodniczący komisyi o godz. 12 w połud. ogłosił głosowanie zakończone.

Wydział krajowy musi skonstatować, że fakt wstrzymania się pewnej grupy wyborców od głosowania przy wyborze posła, nie wpływa zupełnie na legalność samego wyboru, gdyż po myśli §§. 3[illegible] i 45 ord. wyborczej sejmowej, wybory przeprowadzone być mają bez względu na ilość obecnych wyborców, a gdy wszyscy obecni wyborcy głosy swe oddadzą, głosowanie ma być ukończone i rezultat ogłoszony. W niniejszym wypadku zatem postanowienia ordynacyi wyborczej były ściśle przestrzegane przy całym akcie wyboru.

Przeciw temu wyborowi wniesiony jednak został protest, który Wydział krajowy przesłał Namiestnictwu, celem przeprowadzenia dochodzenia co do prawdziwości podniesionych w tym proteście zarzutów.

W proteście podniesiono zarzuty w następujących kierunkach:

a) z powodu, że wbrew ustawie przeprowadzono prawybory;

b) z powodu rzekomo nielegalnej agitacyi ze strony Starostw w Kołomyi i Peczeniżynie;

c) z powodu rzekomych przekupstw tak ze strony samego wybranego posła i jego agentów, jakoteż ze strony organów administracyi państwowej;

d) wreszcie z powodu rzekomo nielegalnego przeprowadzenia samego wyboru poselskiego.

Dochodzenie przeprowadzone nader szczegółowo przez delegata Namiestnictwa nie wykazało ani w jednym wypadku, jakiejś nielegalności lub nadużycia.

W szczególności podnieść musi Wydział krajowy, że liczba wybrać się mających wyborców w poszczególnych gminach ustanowioną została zupełnie legalnie na podstawie spisu ludności według stanu z dniem 31 grudnia 1890, spis z końcem r. 1900 nie był bowiem wówczas urzędownie ogłoszony.

Jak protokoły dochodzenia oraz akta wyborcze stwierdzają, prawybory we wszystkich gminach odbyły się legalnie. We wszystkich gminach prawyborcy zostali wcześnie zawiadomieni o terminie odbyć się mających prawyborach, a oryginalne egzemplarze ogłoszeń dołączone są do aktów wyborczych. Nadto tak naczelnicy gmin, jako też inni świadkowie stwierdzili, iż wszędzie prawybory odbyły się legalnie.

Protestujący podtrzymali przy protokolarnem przesłuchaniu zarzat, iż według ich obliczenia ogłoszony rezultat wyboru komisyi nie odpowiadał głosowaniu. Twierdzenie to opierają jednakowoż na nader kruchej podstawie. mianowicie na tem, iż 101 wyborców przyrzekło głosować na listę komisyjną, zaproponowaną przez stronnictwo popierające kandydata Dudykiewicza, — nie zdołano jednak udowodnić tego, czy wszyscy ci wyborcy istotnie oddali przy głosowaniu kartki na komisyę, według danego przyrzeczenia. Stronnictwo popierające kandydaturę Dudykiewicza, rozdało wyborcom kartki do głosowania numerowane, a skonstatowane zostało przy dochodzeniu, że wiele takich kartek znaleziono później, po wyborze komisyi, porozrzucanych na ziemi.

Wielu bowiem wyborców pod presyą kartki takie brało, a później głosowało na tych kandydatów, którzy istotnie do komisyi wybrani zostali.

Zarzut co do rzekomego przekupywania wyborców, przez urzędników, jest zupełnie bezpodstawnym i nawet przy całem dochodzeniu nie był zarzut ten przez kogokolwiekbądź podniesiony.

Co do rzekomego przekupstwa przez agentów Romana kniazia Puzyny, tylko jeden ze świadków zeznał, iż jakiś żyd namawiał go, aby głosował na kniazia Puzynę, obiecując mu, iż „może dostać parę fur drzewa i parę reńskich“. Wyborca ten stwierdził jednak zarazem, że żadnych pieniędzy nie otrzymał, a w wyborze udziału nie brał.

Inni powołani w proteście wyborcy odparli z oburzeniem zarzut, jakoby zostali przekupieni.

Zarzut nielegalnej agitacyi ze strony Starostwa nie został z żadnej strony udowodniony, a nawet protestujący przy przesłuchaniu ich, wyrazili się w tej kwestyi bardzo oględnie.

Wybór posła na Sejm krajowy z tej kuryi został przeprowadzony zupełnie legalnie i żadne zarzuty wobec tego, że wszystkie głosy padły na Romana kniazia Puzynę, nie zdołają legalności tego wyboru zakwestyonować.

Wobec powyższego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Romana kniazia Puzyny na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato!

Stoimo suprotiw duże intersownoho jawyjszcza z żytia konstytucyjnoho, a interesnoho tim, szczo protest protiw wyboru z Kołomyji i Peczenyżyna wnosiat ne lude, kotri w wyborach ne brały uczasty, kotriby sia uważały pokrywdżenymy i upośliżenymy w prawach swoich konstytucyjnych, za dla nedopuszczenia abo powałenia ich tj. protestujuczych ałe protywno wnosiat protest ti, kotri pry wyborach znajszły sia pered urnoju wyborczoju i łysze opiśla naślidkom ponymania riczy, zi swojej storony do wyboru toho ne prystupyły, ale zrobyły secesju.

Jesłyby sej protest zistaw sformułowanyj i pidpysanyj czerez 2 abo kilkoch protestujuczych, ne buwby może win cikawyj, bo mihby w naszych poniatach rozbudyty zdohad, szczo ti lude słuczajno ne znały, szczo tworiat, ałe se pochodyt wid 103 protestantiw; otże wid takoho poważnoho czysła, szczo prypysuwaty wsim łechkodusznist, abo szczoś podibnoho bułoby hrichom. Treba otżeż na wsiakij słuczaj zastanowyty sia, jaki pryczyny sponukały ich do takoho anormalnoho, a w żytiu konstytucyjnim ne czasto buwszoho kroku. Protest sej razom zi sprawozdaniem Wydiłu krajewoho peredstawlaje ciłist; protest sam peredstawlaje żałobu, abo jak sia wysłowiu, akt obżałowania; perewedeni dochodżenia zi storony własty sut' oprawdaniem sych własnej, sut' oboronoju, a sprawozdanie Wydiłu krajewoho jest zasudom, jest kriterium, szczo z tym protestom zrobyty należyt z ohladu, na pytanie czy win jest legalnyj, czy ni.

Dlatoho jak ne bud' ne budu Wysoku Pałatu dowho zanymat moimy wywodamy, to zdaje my sia, szczo dla samoji riczy, jesły maje wyjty szczoś putnioho, muszu wwijty pokorotci w akt obżałowania, w oboronu i pryjty do konkluzyi z mojej storony.

Protestujuczi, żałujuł sia na postupowanie własnej w kilkoch napriamach; imenno w 4 toczkach.

Peredowsim zakydujut protywozaakonne perewedenie prawyboriw, dalsze zamitujut protywzakonnu agitacyju c. k. własnej w Kołomyji i Peczeniżyni, po trete zakydajut pidkupstwo zi storony kandydata, kotryj wyjszow z urny wyborczoji a wkincy po czetwerte protywozakonne perewedenie samoho aktu wyborczoho. Pidnosiat otżeż zamit, szczo wybory zistały perewedeni ne na osnowi kunskrypcyi, z r. 1900 ałe z r. 1890. Taja sprawa ne jest dosyt wyjasnena i dlatoho zamitu ja ne popyraju.

Natomist pidnoszu za protestujuczym, dalszi zamity, szczo do protywozakonnosty samych wyboriw, szczoż do łyst wyborczych i spysu wyborciw. I tak pidnosiat, szczo wirylistiw buło wseho 13, i opyrajut se na wirodostojnym żereli, bo na c. k. tabuli.

Z sych 13—6 wirylistiw bud to w dorozi smerty, wzhladno spadszczyny, bud to dorozi transakcyi meży żywymy perenesło swoje majna czy to na naślidnykiw, czy to na kontrubedtiw, tak, szczo łyszyło sia wseho 7 wirylistiw piśla wykazu starszoho. Sej starszyj wykaz ustałenyj zistaw reskryptom Namistnyctwa z 7. łypnia 1901 i w uriadowoji c. k. gazeti lwowskij Nr. 168 zistaw opowiszczenyj. Koły protestujuczi wyczytały takij spys wirylistiw, widnesły sia z reklamacyjeju do Namistnyctwa, szczoby na misce nebiszczykiw i tych, kotri swoji majna prodały, postawleni zistały ich naślidnyk wzhladno nabuwci.

C. k. Namistnyctwo riszyło siu reklamacyju w sej sposib, szczo łysze dejakych pomerszych wyczerknuło z toji łysty, dejakych ne w połni uderżało, a dejakych ne pryniało do łysty tych, kotri w prawa swoich poperednykiw wstupyły, i wyjszło z toho takie, szczo misto 13, a wzhladno 7, uznano aż 14 takich do hołosowania, mnymo uprawłenych. Nadto widpowid na reklamaciju pryjszła stysło na deń pered wyboramy tak, szczo w zahali ne można sia buło w sej miri zorjentowały.

Każut protestujuczi, szczo koły udały sia z żałoboju do starosty Pawlikowskoho, win im widpowiw, szczo to należyt do tajny uriadowoji i dlatoho żadnych pojasneń im daty ne może. Z seho wysnowujut protestujuczi, szczo słyby łysta wiryłystiw buła należyto sprawłene t. j. wyczerkneno z neji nebiszczykiw i nabuwciw, majże wykluczno rusyniw, to małyby najmensze 7 hołosiw do rozporiadżenia z pomeży wirylistiw.

Pidnosiat opiśla zamit szczo do prawyborciw po sełach każut imenno, szczo prawyborci buły zowsim ne toczno a de kuda priamo fałszywo skonsygnowani, szczo buły słuczaji, hde najwydatnijszi hromadiane, opłaczujuczi najbilszi podatki buły pomyneni a natomist wtiahneno na łystu neraz żyteliw inszych seł, po najbilszoj czasty żydiw i otżeż element najbilsze potribnyj dla komisyji wyborczoj.

Zakidajut dalsze protestujuczi duże jarki nadużytia zi storony c. k. komisariw prawytelstwennych perewodiaczych, prawybory. Każut', szczo ne reflektowano ani na zakon, piśla kotoroho deń wyboriw, hodyna i misce majut buty za kratkamy Starostwa opublikowani, szczo ne reflektowano na poślidne rozporiadżenie JE. Dr. Koerbera, kotre w r. 1901. zistało z ohladu na naszi wybory wydane i o skilko sobi pryhaduju nawit zistało obostrene, tak, szczo ti wyborci selski w duże czysłennych słuczajach ne mały poniatia nawit o tim, koły prawybory budut sia perewodyty, w jakim lokalu i o kotroj hodyni?

Potim naprowadżajut' podribno nadużytia imenno w sełach Akreszowy, Tekucza, Bereziw, Rungury i w Słobodi rungurskoj. Każut' szczo w Berezowi pryichaw starosta Linde i inspektor skarbowyj Manaczyński szcze w noczy na prawybory. Na toj deń prawybory ne były nawit wyznaczeni, odnak dowirennyj w toj sprawi liśnyczyj, kancelaryjnyj Iwan Mełnyk maw, o tim widomist, bo znajszow sia pered łycem starosty i inspektora, kotri jak na nych podabaje zaichały do korczmy. Posłały ony po wijta, kotryj szcze spaw błażennym snom, wijt zastraszeryj prybihaje i bez ohladu czy maw pry sobi peczatku czy ni, czy maw łystu czy ni, korczmar, lisnyczyj Melnyk i wijt pereweły prawybory. Ne można buło odnak toj sprawy zacytkaty w toj sposib, bo czujna hromada uperedżena, szczo szczoś podibnoho zajty może. derżała sia na storoży. Chtoś pobaczyw wijta iduczoho do korczmy; a lude podizriwajuczi, szczo dije sia szczoś neczystoho, bihły czym skorsze wid chaty do chaty powidomlajuczyś wzaimno i potim czym skorsze spiszyły do korczmy; ałe tam zajawyw im wże komisar Linde j Manaczyńskij, szczo wże po prawyborach i mohut spokijno dosyplaty, jesły chotiat.

W Akreszorach prawybory rozpysani buły na hodynu 8 i wże pered lokalom wyborciw stało o sej hodyni około 60 wyborciw. Odnak promynuła hodyna 8, 9, piw do desiatoj a komisara ne buło. Doperwa o hodyni piw do perszoj pryichaw komisar; riwnoczasno wijt, poszeptawszy szczoś z komisarom opowistyw, szczoby selane iszły po syrowyciu, dekotri dumajuczy, szczo prawybory ne budut sia perewodyty, rozijszły sia a tohdy komisar wwijszow do sali wyborczoj i z dowirennymy lud'my perewiw prawybory; i wybrały 4 neruskych, dwoch pankiw z fabryki naftowoj a dwoch żydiw!

W Tekuczi pryichaw komisar o hodyni 8. na kotru buły rozpysani prawybory a pobaczywszczy, szczo wełyka hromada ludej stoit pered lokalom wyborczym, zroby w czemnu uwahu: „Boże, Boże, jak my się tu w takim maleńkim lokalu pomieścimy“. Z toho konkludowały selane, szczo komisar bude ich poodynczo kłykaty. Toj skazaw do wijta i pysara, »chodźcie będziemy przeprowadzali prawybory i będziemy ludzi pojedynczo wołać!» Wijt i pysar pijszły; zadnymy zaułkamy

distały sia karczmari i koły hromadiane wyczekuwały pered lokalom aż ich komisar zawizwe, komisar wyjszow i zapytaw: „czego właściwie czekacie, przecież już po prawyborach“.

Tak samo dijało sia w powiti kołomyjskim w Kułaczkiwciach i Zahajpoły. Tu komisar Władysław Żurowski i sekretar Mandela, kłykały wydatnijszych ludej, o kotrych spodiwały sia, szczo stanut twerdo po storoni ruskij, do zakluczenia jakohoś faktu i p. Żurowskij kazaw do nych: damy wam dwóch i wy dajcie nam dwóch.

Tak paktowaw komisar, kotryj maje staty na storoży zakona; a koły oden z ludej, Mychajło Popowycz skazaw, szczo protyw woły hromady ne pijde, komisar oś jak parlamentarno widkazaw: »dureń jesteś, w takim razie i bez ciebie się obejdziemy«.

To sut' otże tii legalni i na osnowi zakona perewedeni prawybory. W tych wsich hromadach ruski wyborci udały sia zarazże toho samoho dnia do starostwa, odni w Peczeniżyni, druhi w Kołomyi i zajawyły, szczo odnoduszno wnosiat' protest a ponadto widnosiat' sia w dorozi telegraficznij do JE. p. Namistnyka i JE. p. Koerbera i do Najjaśnijszoho Monarchy. W odnoj takoj sprawi p. starosta Linde daw im taku ustnu zajawu: wsio to wam na niczo ne prydast sia, nawit deputacja do Monarchy, bo Monarcha zapytaje ministra, minister namistnyka, namistnyk mene, a ja skażu, szczo komisar i ja zrobyłyśmo wsio po prawdi i po prawu.

Pryznajte Panowe, szczo rozmirno w nemnohych słowach ne można pomistyty bilsze nikczemnoho cynizmu, jak starosta tu zakluczyw. Tuju obstawynu obowiazujut' sia protestujuczi dokazaty światoju prysiahoju odżeż nema tu szczo zbuwaty jeji hołosłownym zapereczeniem, abo pokłykuwaniem sia na prysiahu urjadowu uriadnykiw. Taka obstawyna, pozajak zakluczaje w sobi enuncjacju duże ważnu, powynna buty tak prowirena jak w zahali prawdu prowiryty można. Nadawawby sia do seho jakiś bezstoronnyj trybunał, bo czejże własť polityczna tut wystupaje jako judex in sua causa.

Meni chodyt tut o kryteryum enuncyacyi toho starosty, czy ona jest imenno cyniczna czy ni; łysze ide meni o szczoś zowsim ważnijszoho imenno o toje, szczo my Rusyny możemo z neji duże dokładno piznaty jakymy to dorohamy ide sia protyw nas i czym nas poborjuje. Ałe może chto skaże szczo taja enuncjacja odnoho starosty ne stanowyt suty riczy i ne może buty subsumowana pid wolu zahału. Skazawby chtoś dalsze, szczo tomu starosti wyrwaw sia tak zwanyj lapsups linguae, szczo skazaw tii słowa do protestujuczych po prostu dlatoho, szczoby sia ich pozbuty, bez hłubszoj pidstawy bez osnowy i dalsze siahajuczoj hadki. Tak ono ne e i dlatoho to wyskaz toho starosty je dla nas na wsiakij słuczaj duże znamennyj i charakterystycznyj. Ja z toho wyskazu roblu wysnowku zdaje my sia zowsim logicznu, szczo win, je jasnoju ilustracyjeju systemy protyw nas praktykowanoi! Na popertie toho moho wysnowku majemo i argumenty. Prydywim sia sytuacyi jaka sia wyjawlaje chot'by tu w Sojmi. Kożdoczasno z naszoi storony striczajete sia na kożdim kroci z nedowiriem, kotre argumentamy i dokumentamy uzasadniajemo; my z waszoi storony striczajemo sia z dohadom szczo to sut' napasty na was. Ałe z toho wyrynajut' neraz taki riczy, kotri dalszoho komentara ne potrebujut, sut' charakterystyczni i jasno ilustrujut to, szczo ja uderżuju a szczo jest faktom. Z nahody dyskusyi pry debati szkilnij, imenno pry etati szkił narodnych zabyraw hołos prawytelstwennyj komisar p. Baranowskij a pry serednych JE. p. graf Wojtich Dzieduszyckij. Pry debati nad szkołamy narodnymy my żałowały sia szczo piśla waszoi systemy my usmotrujemo tendencju waszu a wzhladno i prawytelstwa z wamy w pari iduczoho szczoby perewesty pownu polonizacju w tych narodnych szkołach bezposeredno a poseredno polonizacyju ruskoho nasełenia.

My sia strityły na tim punkti z kategorycznym zajawłeniem z ust p. komisara prawytelstwennoho, z ust c. k. sowitnyka c. k. Rady szkilnoi krajewoi Baranowskoho, imenno zi słowamy, „Bo jakkolwiek Rada szkolna jest instytucyą cesarsko-królewską, to nie da się zaprzeczyć — tut zaszamotaw sia, szczo prawda p. sowitnyk — nie da się zaprzeczyć, że jest w pewnej mierze instytucyą polską autonomiczną“.

Tak jest proszu Paniw w sprawozdaniu stenograficznim. Tak ja czuw, tak czuły i inszi. I wyskaz toj ne potrebuje komentara. Bo jesły Rada szkilna jest instytucjeju polskoju, taja instytucja bude westy swoi sprawy tak i robyty tak, jak jeji potribne, ergo w tim dusi polsko-autonomicznim, jak skazaw p, sowitnyk, otżeż w tim dusi, na jakyj my narikajemo i widchreszczujemoś.

Druha enuncyacja imenno JE. grafa Wojticha Dzieduszyckoho.

Howoryw win o szkołach serednych i obstawynach, szczo piśla jeho hadki i piśla hadki pidnesenoi czerez mnohych peredbesidnykiw jeho, mołodiż gimnazyalna, tak ruska jak i polska, zanadto sylno rozpolitykowała sia i dodaw uwahu, szczo to rozpolitykowanie uważaje jako wełyke neszczastie,

a prytim dodaw tii słowa: „Bo niestety walka polityczna, względnie polityka polega tylko na wzajemnem okłamywaniu się.

Tak jest w stenograficznych zapyskach.

I jesłyby se skazaw chtoś, szczo politykoju abo zowsim ne zanymaje sia, abo kotroho hołos jest hołosom zwyczajnoho gregarya, możnaby nad nym perejty do poriadku dnewnoho.

Ałe tii słowa wyskazaw JE. graf Dzieduszyckij czołowik, kotryj pid wzhladom swoho znania wysoko stoit miż wamy, kotryj syłoju toho znania zanymaje priamo weducze misce w waszij suspilnosty i w waszych klubach, czołowik, kotryj nadaje u was ton; czołowik kotryj jest prezesom wyborczoho komitetu centralnoho. Oskilko otżeż tii słowa pochodiat wid czołowika toi miry, ne można ich łehkoważyty ałe należyt ich priamo pryniaty jako dogmat, kotrym wasze storonnyctwo kiermuje sia w polityci protyw nam.

Dogmat toj, toje „okłamywanie“ obrichuwanie poriwnajmo zi skazanoju enuncyacyju toho starosty, pryhlańmo sia szczo ony zwuczat majże identyczno, to z odnoi storony musyte pryznaty, szczo brechnia jest dijstno dogmatom szczo wsilaki sredstwa, chotiajby nawit „okłamywanie“ aby łysz do ciły doprowadyły, sut' dobri a szczo mirodaj ni faktory jak prezes centralnoho komitetu postanowyt to pidrucznyk jeho, c. k. Starosta wykonuje.

Proszu ne braty tych sliw łehko, bo czytajemo tii słowa w stenograficznych zapyskach, i zdaje meni sia, jesłyby tut Ekscelencya buw teper prysutnyj ne mihby tomu zapereczyty.

Znaczyt otżeż, ne ma soromu, ne ma nijakoho skrupułu pered sredstwami, kotri do ciły wedut. Bo panuje systema obrichuwania najwyższych czynnikiw, aby łysz wasz buw werch.

A teper perechodżu dalsze.

W takij sposib perewedeni prawybory ujmajut w nekoryst kandydata ruskoho a dodajut w koryst kandydata komitetu centralnoho 34 hołosiw, kotri powynnyby buty prypasty dla ruskoho kandydata. Kołyby ti hołosy ukradeni na nekoryst ruskoho kandydata, buły pry nim zistały, toby buw perejszow. Pomymo toho maw ruskij kandydat szcze wełyku bilszist za soboju; bo na 79. polsko prawytelstwennych buło za ruskim kandydatom szcze 114.

Ałe szczoż dije sia dalsze?

Rozwywaje sia szałenu agitacyu wże po prawyborach. Rozjiżdżajut sia komysari po sełach i wedut agitacyju łyczno.

Pryjiżdżaje inspektor podatkowyj Manaczyńskij do Słobody rungurskoj, skłykuje ludej i pouczaje ich, szczo sut try ruski kandydaty, i szczo żaden z tych trech kandydatiw ruskich ne może buty wybranyj, bo cisar sobi toho ne życzyt. Ks. Wojnarowskij jest socyalista, Dudykiewicz moskal a Trylowskij radykał (**Wesołość**)

Jesłybyśte otże Panowe — każe — kotroho nebud z tych troch wybrały do Sojmu, toby sytuacya w Sojmi buła duże nedobra. Ruski posły i tak zawsihdy roblat zahołos i awantury w Sojmi; peredstawte sobi otżeż jakiby kotryj nebud z tych 3 kadydatiw za awantury porobyw, jesłyby sia distaw do Sojmu. A p. starosta kazaw, szczo w Sojmi potreba ludej takich, kotriby buły spokijni, kotriby słuchały szczo mudrijszi każut, np, Ekscelencyi a jest tam w Sojmi bilsze jak 20 Ekscelencyj. Bo muszu was pojasnyty — każe p. komysar — szczo w Sojmi ne tak sia powodyt jak doma, w radi hromadskoj abo w korczmi, hde wsi razom howorjut, hde howoryt i Iwan, i Hryć; tam w Sojmi howoryt łysz toj, komu p. Marszałok hołos dast, a p. Marszałok znaje wże komu hołos daty. (**Wesołość**). W Sojmi hołos zaberaty mohut łysz Ekscelencyi a inszy posły sut łysz wid toho, szczoby ruki pidnosyły i hołosowały (**Wesołość**).

Takie pouczenie dawaw ludiam c. k. komysar Prawytelstwa! Ałe ne dosyt na tim, pidnoszeno i rozłyczni inszi bateryi protyw ruskoho kandydata. Imenno pidnosiat zamit, szczo Dudykiewycz ne może buty posłom, bo win ne maje ani aktywnoho i pasywnoho prawa hołosowan'a. Aktywnoho prawa wyborczoho ne maje dla toho, bo distaw akt obżałowania o kłewetu (**Głosy**: Co to jest?) Kłewetu t. j. Verleumdung; szczo stoit pid tym obżałowaniem i ne maje prawa hołosowania.

Pasywnoho prawa hołosowania ne maje dla toho, bo win ne jest horożanywom austryjskim, bo to jest Moskal (**Wesołość**).

A jesły każete, szczo chotiłybyśte wybraty Trylowskoho abo ks. Wojnarowskoho, to ony ne mohut buty posłamy, bo cisar pewno na nych ne zhodyt sia. (**Wesołość**).

Taki wersyi krużyły protyw kandydatam ruskim a specyalno protyw Dudykiewiczy. — Prychodyt akt wyborczyj.

Ciłe pomeszkanie ruskoho kandydata Dudykiewycza, kotryj jest z zawodu adwokatom, znachodyt sia w stani obłohy. Ne łysz

policya mijska, ałe i c. k. armia daje mu asystencyu dla jeho zdaje sia bezpeczeństwa. Ałe to bezpeczeństwo polahało na tim, szczoby nichto, ani win sam z jeho domu ne wyjszow, ani do jeho domu ne wwijszow. (**Wesołość**).

Tymczasom akt wyborczyj uładżuje sia w toj sposib, szczo wyborciw Kniazia Puzyny stiahaje sia do jakohoś bukowińskoho domu i tam oczywysta ricz, znachodyt sia i horiwka o kowbasa; tam wyhołoszujut sia besidy za polskym kandydatom. I koły łysz, jakijś wyborcia zjawlaje sia w misti tiahnut jeho do toho lokala de dajut jisty i pyty. Mymo toho po stroni ruskoho kandydata buło wse szcze 107 wyborciw.

Tii wyborci ne idut na upidlajuczu libacyju, ony idut do chramu bożoho, do cerkwy, słuchajut nabożeństwa i błahajut, szczoby najstarszyj i wsemohuczyj Sudia pomih im do prawoho piśla diła; tym opiśla pokripłeni wsi idut do lokalu wyborczoho.

Szczo do lokalu: suprotyw praktyci, jaka mała misce pered tym w Kołomyji, zariadżuje komisar prawytelstwenyj wybir ne w lokalu własty autonomicznoj, w lokalu Starostwa, a pomeże toj lokal jest za małyj, uładżeno ciłyj plan taktyczno-strategicznyj, imenno diłyt sia wyborciw na 4 partji i koždu partju osibno zamykaje sia do inszoj sali. A pered dweryma toji sali, de sut wyborci zamkneni, postuje sia ck. żandarm i ne puskaje nikoho poriadnoho szczoby w lokalu wyborczym ne prowadżeno agitacji za ruskym kandydatom.

Natomist za kandydatom polskim puskaje sia ciłu swołocz żydiwsku, obdertych, brudnych, wagabuid, kotri naszym świaszczennykam wyderajut karty legitymacyjni z ruk a nawit na prewełydij dla was sorom oden takij wagabunda udaryw swiaszczennyka ruskoho w łyce.

Swiaszczennyk kotryj distaw w twarz nazywaje sia Markowskij a jest z Kuliczkowiec.

A se stało sia dla waszoho dobra, kotriśte chotiły maty o oden hołos bilsze. I dla was to Panowe stało sia, szczo pomazaneć bożyj distaw w łyce wid nechrestianyna — obidrancia z ułyci.

A se stało sia dla was, dla was, szczobyśte mały o oden hołos dla waszoho kandydata bilsze.

Suprotiw nas wytiahajut rozłyczni kłewety, a systematyczno pryderżujeteś odnoj i toj samoj taktyki, wykazanoj tut prezesom waszoho wyborczoho komitetu

Jesłybyśte stanuły protiw nam z uprekamy jawnymy, kotribyśmo pered łycem centralnoho prawytelstwa mohły sprawdyty, kołyby nam buła dana możnist wykazaty, szczo sprawedływe a szczo brechneju, w takim razi możnaby brechniu i kłewetu oprowerhnuty.

Ałeż protyw nam wojujute sredstwamy takimy, o kotrych ne majemo nijakoji widomosty, kotri ałe na zasadi „okłamywania“ dochodiat do najwyższych czynnykiw; turujut zwirstwa, szachrajstwa!

Tak widbuwały sia zaopugnowani wybory aż do samoho aktu wyborczoho. Umiszczeni w 4 lokalach wyborci naszi, majuczy drukowani kartky za pazuchoju, widdajut ich do urny zbyrajuczomu komisarewy; tut zapryjmiczu, szczo numerowani, szczoby możbuło skorsze zoryentowaty sia. Tych kartok 114, a pozajak wsich hołosujuczych buło 21?, a 3 nepryjszły, to o 14 kartok mały Rusyny na komissiji bilsze niż storona protywna.

Widbyraw kartki sam starosta a do skrutynium pokłykał jakohoś sowitkyka sudowoho i szcze odnoho c. k. urjadnyka nechrestjanyna; a piśla toi skrutynii buło ruskich hołosiw 87, a storony protywnoj 103. Piśla jakoj zasady porewedeno toj rachunok, ne znaju, ałe możu dohadatyś de sia podiło tych 14 kartok i jak misto 114 zistały Rusyny do 87 hołosiw zdegradowani.

Rusyny zwernuły uwahu c. k. starosty szczoby prynajmensze odnoho Rusyna do komisji pokłykaw.

Protiw tomu zasłonyw sia starosta zakonom, szczo kompromis jakijś jest neumistnyj, suprotyw czoho ne buło uże sumniwo szczo ostatoczno komisja bude wykluczno starościńsko-polska.

Ne pozistawało niczoho naszym wyborciam, jak z ohladu na wsi tut nawedeni szachrajstwa, wyjty z lokalu, osobływo szczo wid komisyi niczoho ne mohły spodiwatyś, i połyszyty jeho tym, kotri sposobom „okłamywania „siuda distałyś“ i mały tut swoje decydujucze słowo skazaty.

Na tim ne koneć; powstaje nahła nesłusznist, chaos, w sały i meży komisaramy, bo komisari na se ne buły pryhotowani; i koły wychodiat, żandarmerja i komisary derżat' ich i tiahnut' do sali. Zworuszyły sia ruski wyborci, znaczyt sia, szczo ne łysz ne dano im swobidno wykonuwaty toho światoho prawa horożańskoho, ałe poprostu zmuszano, szczoby hołosowały tak jak sia im każe, piśla zasady: ne choczesz dobrowilno, to musysz, a to zdajeś na te, szczoby pered łycem swita jakoś swoji nasylstwa oprawn-

daty. Ostatoczno odnokże widbuła sia secesya.

Tak hołosyt akt obżałowania, protest pidpysanyj czerez 107 wyborciw. Na toj akt obżałowania nastupuje oczywydna ricz oborona, se jest, dochodżenie czerez c. k. własty mnymo na se czy toto, szczo w akti jest skazane widpowidaje faktycznomu stanu riczy.

Manaczyńskoho peresłuchuje starosta Linde, Żurowskoho i Mandela, starosta Pawlikowski a Pawlikowskoho, wysłanyj z c. k. Namistnyctwa sowitnyk.

Prychodiat meni tut na hadku wywody odnoho waszoho kołysznoho uczenoho, buwszoho profesora uniwersytetu, Bilińskoho, kotrij w swoim pidrucznyku, nauci o finansowowosty, zacziplaje kwestju instancji w urjadach politycznych i każe tak:

Tok instancyj w urzędach politycznych jest czemś iluzorycznem, polityka może być tylko jedna, t. zn. nadają się sfery miarodajne a co jest niższego, musi bezwarunkowo iść za prądem z góry".

Trymajuczy sia tych śliw, do jakich konkluzyi dojdemo? Szczo Mandela i Żurowski robyły szczo im wykazaw Pawlikowski, a Pawlikowskij to, szczo mu prykazało Namistnyctwo: koły odżeż opisla toj, po kotroho prykazi szczoś stało sia, staje jako sudja, to skażit sami, czyż ne jest se priamo nikczemna szopka.

Ja możu na se daty pozytiwni dokazy, szczo centralne prawytelstwo stoit pidczas wyboriw w najstyslijszym kontakti z centralnym komitytom wyborczym, szczo starosta robyt, to szczo maje nakazane z Namistnyctwa takiemy obiczunykamy, kotri na koperti majut znaczenyj dodatok: „po przeczytaniu zwrócić tu", i czyż za se delegat Namistnyctwa mawby starostu karaty.

Z toho puntu wydżenia należyt ocinioniowaty stijnist tych dochodżowań i wartist ziznań komisarskych.

Kożdyj z komisariw pered wedżuczym dochodżenia zajawlaje z hory, szczo pid służbowoju prysiahoju bude howoryw prawdu.

Jest to panowe ricz duże nemyła ociniuwaty stijnist tych dochodżeń tak z punktu toj służbowoj prysiahy, jak z punktu komisariw slidczych, bo my Rusyny majemo w tij miri duże obytnyj, ałe i prykryj doświd.

Czysłenni imenno enuncyacyi komisarski w mnohych procesach powyborczych sut z r. 1897 seho dokazom i jak nebud, ne dumaju nadużywaty waszoj terpeływosty, taki nawedu oden słuczaj quorum parui.

Rozchodyło sia o odnu sprawu, w kotroj ziznawaw komisar w sudi w Tarnopoli, szczo piśla doneseń żandarmerji, popertych czerez komisara, wyborci ruski mały sia dopustyty atentatu na osobi komisara. Komisar złożyw prysiahu i jeho zawizwano do predstawłenia faktycznoho stanu riczy, na szczo win zaczaw tak: „Nagle 120 wyborców ruskich wpadło do lokalu wyborczego z zaciśniętymi pięściami, z włosami na głowach najeżonymi i każdy z nich zgrzytając zębami, z inwektywami na ustach...", suprotiw czoho oborońca postawyw wnesenie, szczoby trybunał dopustyw dokaz, czy możływo jest, szczoby tym 120 ludiam naraz wołosia na hołowi stanuły, czy możływe je, szczoby ktoś skryhotaw zubamy a odnoczisno nazywaw komisara łajdakom. Trybunał widmowyw tomu wneskowy oborońcy „albowiem trybunał nie przywiązuje takiej wagi do zeznań komisarza, aby je aż sprawdzać było potrzeba.

Nechaj nichto ne dumaje, szczo pryjemno meni w toj sposib howoryty o urjadnykach, kotri jak raz powynni stojaty na storoży prawa. Ałe se ilustruje, szczo na żal ne łysz prysiazi służbowoj, ałe i prysiazi pered Chrystom, ne zawsze można daty wiru. Ne maju sumniwu na decyzju z Waszoj storony i ne widdaju sia wam, szczoby chot'by najwymownijszi słowa was potrafyły widwesty wid toho szczo wy z hory postanowyte. Dla mene znamenne jest to z ciłoj sprawy, szczo wyskazaw Lindl. Takij system obrichowania nadaje Wam syłu, a nas osłabiaje do bezkonecznosty. Ałe nechaj nikomu sia ne zdaje, szczo słowa tut wyskazani prohomoniat łysz w murach seho Sojmu.

Ti słowa, kotri my każemo, stanut sia czastynoju ciłoj naszoj suspilnosty i my sia postarajemo, szczoby sia stały krowiju i kosteju $3^1/_2$ miljonowoho ruskoho naroda. My naszym wedeniem polityki, kotre wy sami uznajete, i o kotrim wże nawit trublat waszi dnewnyki, dajem wam towczok do opamiatania, ałe wy stawlajete i wasz i nasz narid pered prykroju dylemoju.

Stawlajete nasz narid pered alternatywoju, de win sam uzrytsia sponukanym ta prynewołenym rozsudyty, szczo hrozyt jemu abo newczesna zahłada, abo musyt sam zakasaty ruky i wziaty sia do roboty, ne zdajuczy sia łysze na swoich chotby i najpewnijszych zastupnykiw. Wy sami swojeju robotoju popychajete ti masy lojalni, kotri tilko wże wyterpiły, do polityki rozpuki, do polityki otczajania i nyni faktyczno ne ma inszoho wychodu, łysze sia polityka.

Wy uważajte, szczo w sej polityci desperacyi sej narid nyczo stratyty ne może,

bo szczo maw najdoroższoho, najświatijszoho, to z waszoji łasky stratyw, ałe uważajte, szczo wy jeszcze mnoho do straczenia majete. Ne zabuwajte, szczo istorji ne tworjat ani sentymenta, ani romansy, ona tworyt sia kostramy, stosamy, szybnyciamy ta kryminałamy. Zasmakowały my wże waszych łask, zasmakowały! Stojut nam pered oczyma zaciosane paliki i znajemo uspiszni zaduszewni hadky ne odnoho z tych waszych, kotri na pozir i nawit publyczno prohołoszujut słowa lubowy i prymyrenia. Ne złomało nas tamto, ne złomyt i se, szczo nas czekaje. Łechko wam nyni, bo majete za soboju na wsiakij słuczaj c. k. bagnety i wojsko. Ałe nastane chaos, pryjde sudnyj deń; a ne ja oden nyni i ne łysze ja, ale wsi moi towaryszy i pered tym i teper was osterihały.

Pomymo toho, jak oden muż, perechodyte nad wsiakymy naszymy żadaniamy do poriadku dnewnoho, prowadyte dalsze siu polityku okłamywania, w interesi utrymania sia dalsze, bo w sim sołodkim stani posidania, i szczoby zaspokoity swoju swawilnu naturu, zhnuszczania sia nad bezsylnym a radsze wamy obezsyłynem narodom.

Nechajże istorja markuje, a markowaty musyt, bo na se jest pyśmo, szczo z waszoji storony ne brakowało nykoły śliw do widworotu wzywajuczych, szczobyśte ne zmuszowały lojalnych mas, aby chwatały sia odynokoho możływoho sredztwa, to jest polityki otczajania, t. j. chaosu, jak sobi postełyte, tak sia wyspyte. O ciłost' moho naroda ja sia ne boju i jeśm pereświdczenyj, szczo ustane wremia lute, nastane doba widradna i szczasływa i dla nas; do toho wsima syłamy stremymo i stremity budemo.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy hr. Łoś.

Komisarz rządowy Radca Dworu hr. Łoś:

Tak z protestu jak z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że bezpośrednim powodem wstrzymania się zwolenników kandydatury Dra Dudykiewicza od głosowania, było rzekome nieprawidłowe przeprowadzenie wyboru komisyi wyborczej, względnie mylne — wedle zdania części głosujących — obliczenie głosów przy tym wyborze. Po ogłoszeniu wyniku głosowania zjawił się dr. Mogilnicki i kilku towarzyszy przed komisyą wyborczą i oświadczył, że do tej komisyi ani zaufania nie mają i dlatego wstrzymują się od głosowania. Jak Wysokiej Izbie wiadomo, sejmowa ordynacya wyborcza nie zawiera żadnych przepisów co do tego, w jaki sposób wybór komisyi ma się odbywać i w tej mierze postępuje się rozmaicie. Dzieje się tak, że wyborcy rozstępują się na dwie części i głosują albo przez podniesienie ręki, albo ustnie, albo pisemnie. W tym wypadku Starostwo kołomyjskie zarządziło wybór pisemny kartkami w ten sposób, że Starosta odczytał całą listę wyborców i każdy oddał kartkę.

Zdawałoby się, że ten sposób wyboru jest najpewniejszy, ażeby uniknąć wątpliwości. Ponieważ sala wyborcza była zbyt mała, aby można pomieścić wszystkich wyborców, około 200, rozdzielono ich na poszczególne ubikacye, a to według okręgów sądowych, dlatego, że lista wyborcza była ułożona według okręgów sądowych i w ten sposób najłatwiej głosowanie przeprowadzić było można. Po obliczeniu głosów na 190 głosujących 107 głosów padło na listę kandydata wybranego, a 83 na listę strony przeciwnej. Twierdzą protestujący, że to obliczenie było mylne, względnie fałszywe, ponieważ było obecnych najmniej 100 wyborców, do ich partyi należących, że więc brakło im kilkanaście głosów. Te obliczenia jednak są dość wątpliwie. Przy dochodzeniu zeznali sami protestujący, że według obliczenia Dr. Dudykiewicza, u którego zebrali się wszyscy jego stronnicy było ich tam 114, zaś według notatek ks. Kiselewskiego, który jest podpisany pierwszy na proteście i który był słuchany do protokołu, było ich tylko 97, a po drodze przyłączyło się 8; razem więc miałoby być 105. gdy po opuszczeniu sali wyborczej zebrali się po raz wtóry. Jak z tego widać, to liczby są chwiejne.

Twierdzą dalej protestujący, że starosta dokonał obliczenia głosów w tajemnicy, że się zamknął w sali, do której nikt nie miał przystępu i jak w proteście wyrażają się, Rząd ukradł kilkanaście głosów. Te zeznania protestujących przedstawiono członkom komisni wyborczej, mianowicie radcy sądowemu Kolochowskiemu, Agopsowiczowi, Astanowi, Andrusiakowi i Pawlukowi, którzy zeznali, że po odebraniu kartek starosta przy pomocy urzędników starostwa przystąpił do obliczenia głosów wobec zeznających i większej ilości wyborców, że sala, w której obliczenie się odbywało, miała 2 drzwi, że obliczenie głosów było rzetelne a wynik taki, jak starosta ogłosił. Ze względu na te zeznania ludzi poważnych i zaufania godnych i z uwagi na to, że nie jest udowodnionem, ażeby wszyscy ci, którzy przyrzekli głosować na listę dr. Dudykiewicza, rzeczywiście na nią głosowali, tem bardziej, że po ukończeniu głosowania znaleziono kilkanaście takich kartek drukowanych na ziemi, nie można uznać zarzutu, że zaszło jakieś fałszerstwo, za uzasadniony.

Protest wniesiony przeciw wyborowi temu, zawiera takie mnóstwo szczegółów, że nie podobna wchodzić we wszystkie zarzuty; sam protest obejmuje 20 kilka arkuszy, a niemniej tyle, a może więcej akt oskarzenia. Z tego powodu muszę się ograniczyć do kilku uwag ogólnych.

Skoro była mowa o dochodzeniu, które wedle p. Mogilnickiego nie ma wartości dla tego, że przeprowadzali je ci, przeciw którym oskarzenie wniesiono, to muszę wyjaśnić, że część tylko dochodzeń, a mianowicie tę część, która się odnosi do czynnosci przygotowawczych, przeprowadzał osobiście starosta kołomyjski; zaś tę część dochodzeń, która była skierowaną przeciw wyborowi samemu, przeprowadziło namiestnictwo. Podniesione w proteście zarzuty, że za podstawę do obliczenia liczby wyborców, na każdą gminę przypadających wzięto konskrypcyę z r. 1890, a nie z r. 1900; a ponieważ w tem dziesięcioleciu liczba wyborców znacznie się zwiększyła, więc ukrócono wielu wyborców w prawie wyborczem. Jakkolwiek p. Mogilnicki od tego zarzutu odstąpił, ze względu na to, że jest podniesionym w proteście, muszę wyjaśnić w ten sposób, że stało się to nie tylko w powiecie kołomyjskim, ale we wszystkich powiatach, a to z tego powodu, że wyniki konskrypcyi z r. 1900 nie były urzędownie stwierdzone i ogłoszone.

Dalej podniesiono zarzut, że terminu prawyborów nie ogłoszono za kratą urzędowych ogłoszeń w starostwie i że w poszczególnych gminach terminy te były za późno ogłoszone.

Otóż pierwszy zarzut jest nieprawdziwy, bo ogłoszenie o dniach prawyborów we wszystkich gminach umieszczone było za kratą ogłoszeń urzędowych w starostwie tak w Kołomyi, jak i w Peczyniżynie a zarzuty co do spóźnionego ogłoszenia terminu prawyborów w niektórych gminach nie sprawdziły się przy dochodzeniu.

Dalej zarzuca się w proteście agitacya a nawet przekupstwo ze strony urzędników starostwa. I w tej mierze zarzuty ani w jednym, ani w drugim kierunku nie zostały przy dochodzeniu udowodnione a zarzutu przekupstwa ze strony urzędników starostwa w ciągu całego dochodzenia nawet żaden ze świadków nie podniósł.

Powiedziane jest w proteście, że komisarz Żurowski niejakiemu wyborcy Michałowi Tkaczko ofiarował 10 koron.

Ten Tkaczko został protokolarnie przesłuchany i powiedział, że komisarz Żurowski ani 10 koron ma nie ofiarował, aniteż jakiego innego wynagrodzenia mu nie obiecywał.

Dalej powiedziano w proteście, że rząd już dzień przedtem żandarmeryą i wojskiem sprowadzał wyborców do Kołomyi, że ich tam internował w hotelu kołomyjskim, że ich tam ugaszczał i rozpijał a petem przymusowo sprowadził ich do głosowania a na świadków powołano Wasyla i Michała Ołeniuka.

Tymczasem Wasyl stanowczo zaprzeczał, żeby pod jakąkolwiek eskortą był sprowadzony do Kołomyi, jakoby go tam trzymano w hotelu, jakoby go tam ugaszczano i rozpijano ale przeciwnie sam przyszedł do Kołomyi i chciał głosować na Romana Puzynę ale zmuszono go do wydalenia się ze sali wyborczej przed oddaniem głosu.

Michał Ołeniuk, o którym powiedziano, że wciągnięty został do szynku i w stanie pijanym sprowadzonym do sali wyborczej, zeznał, że od 20 lat nie pije wódki a od 5 lat wogóle żadnych innych trunków. Głosował za Romanem Puzyną z własnej woli, za co, gdy opuścił lokal wyborczy, zelżył go pewien ksiądz słowami: ty chruniu, ty łajdaku, ty pijaku! i t. d.

Wreszcie podniesiono w proteście, że dla wywarcia jak największej presyi wezwano asystencyę wojskowno; p. dr. Mogilnicki dodał, że dom, w którym mieszkał kandydat dr. Dudykiewicz był w stanie oblężenia, że tam nikogo nie wpuszczono ani nie wypuszczano. Niewiem jak wobec tego zarzutu wytłumaczyć sobie to, co powiadają protestujący, że się wszyscy zebrali w mieszkaniu dr. Dudykiewicza i tam ich miało być 104. Mnie się zdaje, że ten stan oblężenia nie tak strasznie wyglądał.

Asystencyę wojskową rzeczywiście wezwano nie dla postraszenia wyborców, tylko dla utrzymania spokoju i porządku publicznego, zagrożonego tem, że na kilka dni przed wyborem posła wykonano napad na wójta gminy, że wyborcom poszczególnych gmin grożono publicznie, jeżeli będą głosowali za Puzyną.

Że taki tylko cel miała asystoncya wojskowa, tego najlepszym dowodem jest instrukcya, jakiej udzielono w komendzie wojskowej.

Jedynym więc celem asystencyi wojskowej było utrzymanie porządku publicznego i zabezpieczenie wyborcom swobodnego przybycia do Kołomyji i powrotu do domu. Na tem kończę moje uwagi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu: (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos mu p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** W odpowiedzi na zarzuty, podniesione przeciw ważności wyboru, ograniczę się na te zarzuty, które wprost przeciw legalności wyboru podniesione były i udowodnić mają, że wybór ten nie był legalnie przeprowadzony.

Przy wyborze w Kołomyi bardzo znaczna część wyborów, bo 80 kilka a może 90, opuściła salę wyborczą i w wyborze udziału nie brała; urządziła secesyę.

Z faktem tym Wydział krajowy, wobec jasnego brzmienia §§. 36 i 45 ord. wyborczej liczyć się nie może.

Ordynacya wyborcza bowiem przepisuje, że wybór może być przeprowadzony bez względu na ilość obecnych wyborców; skoro wszyscy obecni wyborcy głosy oddali, ma być wybór zamknięty i rezultat głosowania ogłoszony. Ilu nie brało udziału w wyborze i dlaczego nie brało, to na ważność wyboru najmniejszego wpływu mieć nie może.

Powody, dla których urządzono secesyę nigdy zatem nie mogą wpłynąć na ważność wyboru. Mogą mieć wpływ na ważność wyboru, jeżeli odnoszę się do oddanych głosów i jeżeli fakty te, które z jednej stronu spowodowały secesyę, równocześnie by także udowodniły, że pewna ilość głosów oddanych, nie jest ważną.

Przejdę zatem w krótkości z tego względu powody secesyi, które są zarazem treścią protestu.

Pierwszy zarzut tyczy się kwestyi wirylistów. Tą sprawą długo zajmować się nie będę. Było ich 14, o sześciu się rozchodziło; częściowo protest namiestnictwo uwzględniło. Czy uwzględnienie tego protestu w całej pełni czyniło zadość życzeniu protestujących, lub nawet sprawiedliwości, jest w tym wypadku obojętne bo czy w tym wypadku kandydat Puzyna otrzymał o kilka głosów więcej lub mniej, to wobec jednogłośnego prawie wyboru, sprawa ta na legalność wyboru najmniejszego wpływu mieć nie może.

Następnie zarzucono, że listy nie były wszędzie wyłożone, że prawybory nie były prawidłowo przeprowadzone. Otóż co do tych zarzutów podnieść mogę, że jako zbyt ogólnikowe, trudne są do ocenienia i również na ważność wyboru wpływu nie mogą mieć, jeżeli nie jest wyraźnie wymieniona gmina, w której miały się odbyć nieprawidłowe prawybory, w której lista miała być sporządzona w sposób niewłaściwy.

Dalej powodem secesyi i nieważności wyboru miała być agitacya ze strony c. k. Starostwa.

To jest zarzut bardzo dotkliwy dla c. k Starostwa. To tylko, że agitacya była, na ważność wyboru jeszcze nie wpływa; tu trzeba było coś więcej powiedzieć, trzeba było wykazać, którego z wyborców starosta zmusił lub namówił, by głosował tak, jak starosta chce i tenby musiał zeznać, że li tylko na życzenie p. starosty tak głosował.

Na zarzut w sprawie nielegalnego wyboru komisyi, odpowiedział już p. komisarz rządowy. Ja tu pozwolę sobie powtórzyć, co jest już w sprawozdaniu Wydziału krajowego powiedziane, że jeśli 114 przyrzekło głosować na zwolenników dr. Dudykiewicza, jako na członków komisyi, to jeszcze nie jest dowodem, że ci 114 słowa dotrzymają.

Podniesiono też między innymi i ten zarzut, że były gwałty popełnione.

Owóż w aktach znaleźć można tylko dwa wypadki; czy je nazwać gwałtem, niewiem. Otóż w pewnej gminie aresztowano 3 wyborców, a jeden wyborca zeznał, że miał zamiar głosowania na Romana Puzynę, że jednak zagrożono mu i on wskutek tego przyłączył się do tych, którzy wyszli ze sali wyborczej i wziął udział w secesyi. Te fakty, zdaniem mojem nie wpływają na ważność wyboru.

Secesya przy wyborach nie jest wskazana i nie jest dobrym środkiem prowadzić mogącym, albo do zwycięstwa, albo następnie do unieważnienia wyboru.

Taki wybór skutkiem, secesyi będzie tem ważniejszym i tem trudniejszym do obalenia i trafi każdemu do przekonania, wobec jasnego brzmienia ordynacyi wyborczej, że wybór taki jest legalny.

Bo gdyby nawet — jak w innych wypadkach — pewną ilość głosów wskutek presyi, wskutek nielojalnej namowy lub z innych powodów odtrącić, to one odtrącone od liczby głosujących, musiałby wogóle wpłynąć też na zmniejszenie absolutnej większości; — więc formalnie wziąwszy, taki wybór zawsze będzie ważniejszy, ważniejszy nawet, jak którykolwiek inny.

Proszę więc Wysoką Izbę, ażeby wobec wyraźnego brzmienia §§. 35, 36 i 45 ordynacyi wyborczej, wybór ten za ważny uznała.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmujo wniosek Wydziału krajowego, a tem samem uznaje wybór posła Puzyny z kuryi gmin wiejskich powiatu

kołomyjskiego za ważny, zechce powstać. (Większość). Wybór jest za ważny uznany.

Z koleji następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Sokalu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 192.

Głosowało zaś 179 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Pawła Tchira z Jastrzębicy za Eugeniuszem Petruszewiczem (poz. 47. wyk. głos.),

2. głos Wasyla Dumy z Wyżłowa za Eugeniuszem Petruszewiczem (poz. 183 wyk. głos.),

3. głos Wasyla Kłyma Ostapiaka z Zużela za Eugeniuszem Petruszewiczem (poz. 192. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowały się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

4. głos Mikołaja Woźniaka Prusinowa, za Wincentym Kraińskim (poz. 101. wyk. głos.),

5. głos Ilka Diaczyszyna z Sielca, za Wincentym Kraińskim (poz. 115. wyk. głos.),

6. głos Prokopa Beceluka ze Skomoroch, za Włodzimierzem Lityńskim (poz. 119. wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

7. głos. Petra Feduna z Budynina, za Wincentym Kraińskim (poz. 20. wyk. głos.).

(Komisya unieważniła 5 głosów — które padły na Iohany Petruszewicza (poz. 17, 92, 93, 154) oraz 1 głos na Andybura Petruszewicza (poz. 99. wyk. głos.) z powodu, że głosy te padły na osoby zupełnie nieznane i nieistniejące.

Z tem zapatrywaniem komisyi Wydział krajowy zgodzić się nie może, gdyż nie znajduje żadnego uzasadnienia w przepisach sejmowej ordynacyi wyborczej.

Nie dopuściła zaś komisya wyborcza do głosowania wyborców:

Jacka Sałygi z Korczyna (poz. 51. wyk. wyb.) i Mikołaja Humena z Madziarek (poz. 72. wyk. wybor.) ponieważ nie znajdują się w liście wyborczej swych gmin, należą do ostatniej trzeciej części. Dalej Iwana Szymkowa z Wierzbiąża (poz. 171. wyk. wybor.) ponieważ według dołączonej do protokołu relacyi wójta tej gminy, karta legitymacyjna zgłaszającemu się do wyboru Iwanowi Szymkowi tylko przez pomyłkę doręczoną została, w gminie tej jest bowiem czterech tego samego imienia i nazwiska, a nie jest wiadomem, który z nich został wybrany.

Pozostaje zatem ważnych głosów 172. absolutna większość wynosi 87. Z tych otrzymali:

Wincenty Kraiński 88 głosów.

Eugeniusz Petruszewicz 67 głosów.

Włodzimierz Lityński 12 głosów.

Johany Petruszewicz 4 głosów.

Andybur Petruszewicz 1 głos.

Wybrany zatem został p. Wincenty Krainski.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy przesłał Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione.

Dochodzenie to przeprowadzone zostało przez wysłanego ze Lwowa delegata Namiestnictwa, a akta dochodzenia przedłożono Wydziałowi krajowemu.

W dalszym ciągu swego sprawozdania przystępuje tedy Wydział krajowy do omówienia zarzutów podniesionych w proteście.

Protest podpisany został przez trzech księży wyborców.

Na wstępie podniesiono, że prawybory przeprowadzone zostały nielegalnie, gdyż ani w budynku Starostwa, ani w żadnym urzę-

dzie gminnym nie ogłoszono naprzód dnia prawyborów. Skutkiem tego prawyborcy prawie zupełnie nie mogli brać udziału w prawyborach, a przeprowadzono je z reguły w ten sposób, że komisarz wyborczy przyjechał do gminy niespodzianie, przeprowadził je tylko z naczelnikiem gminy i dwoma, trzema znanymi im prawyborcami co do przekonań politycznych, których imieniem zawołał do prawyborów.

Przesłuchany co do tego zarzutu starosta sokalski słusznie podniósł, iż protestujący nie przytoczyli żadnych, konkretnych faktów, nie wymienili bowiem ani gmin, w których wcale nie ogłoszono, lub ogłoszono rzekomo w niewłaściwym czasie termin prawyborów, tudzież gmin, do których komisarze wyborczy zjechali rzekomo niespodzianie.

Nie podano żadnych świadków, którzyby to zaniedbanie ze strony naczelników gmin, względnie zarzucone komisarzom wyborczym nielegalne postąpienie stwierdzić mogli.

Akta wyborcze stwierdzają zaś, że wyborcy we wszyskich gminach zostali o miejscu, dniu i godzinie prawyborów należycie powiadomieni. Jeśli w pewnych gminach wzięła udział mniejsza ilość wyborców, to zdaniem starosty — przyczyną tego była niewątpliwie okoliczność, iż prawybory odbywały się w sierpniu, a więc w czasie robót polnych.

Dowodem tego, że co do ogłoszenia i przeprowadzenia prawyborów nie zachodziły nieprawidłowości jest stwierdzony fakt, że tylko z jednej gminy, mianowicie z gminy Zawisznia — wpłynął protest przeciw dokonanym prawyborom, a z pewnością nie zaniedbanoby wniesienia liczniejszych protestów, gdyby były zachodziły uzasadnione ku temu powody.

Nie można w końcu pominąć — zdaniem starosty — i tej okoliczności, że prawybory nie musiały być tak nielegalnie we wszystkich gminach przeprowadzone, skoro z tych prawyborów wyszła bardzo poważna liczba, gdyż 83 wyborców, którzy oddali swe głosy za kandydatami stronnictwa ruskiego.

W proteście podniesiono dalej znany ze wszystkich protestów nieuzasadniony zarzut, iż wybór posła przeprowadzono nielegalnie, gdyż wykluczono nieprawnie jawność głosowania w ten sposób, że przeprowadzono wybór w dwu salach.

W jednej z tych sal urzędowała komisya, w drugiej zgromadzeni byli wyborcy, którzy kolejno przystępowali do urny wyborczej.

Co do tego zarzutu — zeznali członkowie komisyi, iż cały wybór odbył się prawidłowo i legalnie — a wszyscy wyborcy mogli z całą dokładnością obserwować czynność komisyi. Zeznania te stwierdzili także przesłuchani wyborcy: Hnat Kraśko, wyborca z Lisek, Dańko Hołowka, wyborca z Konotop, Iwan Czaczkowski wyborca ze Steniatyna, którzy należeli do partyi ruskiej i głosowali za kontr-kandydatami p. Wincentego Krainskiego.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że o godz. 8. min. 15 ośmiu wyborców, między tymi Semen Romanów z Siebieczowa, Iwan Szczyrba z Rusina, Dawid Jaremczuk z Horodłowic, Pawło Pokotysło z Rozdżałowa i Denys Jakubowski z Parchacza, zażądali od postenfirera żandarmeryi w Sokalu, który pełnił służbę przy bramie lokalu wyborczego w tym celu, aby nikt nią nie wszedł, — iżby dał znać komisarzowi wyborczemu, że żądają dopuszczenia ich do sali wyborczej. Postenfirer zawiadomił o tem starostę, ale starosta zabronił ich wpuszczać.

Wymienienie Denysa Jakubowskiego — między tymi, których rzekomo niedopuszczano do głosowania, nastąpiło zupełnie bezpodstawnie, gdyż jak akta wyborcze stwierdzają wyborca ten, brał udział w wyborze i oddał głos na Eugeniusza Petruszewicza.

Drugi powołany w proteście wyborca, Pawło Pokotyło zeznał, że w dniu wyboru był z synem swym na egzaminie w szkole wydziałowej, a gdy przybył do lokalu wyborczego, głosowanie już było skończone.

Trzeci powołany w proteście wyborca Iwan Szczerba z Rusina, zmarł w marcu 1902, przesłuchany wójt tej gminy, zeznał, iż z opowiadania Szczerby wie, że on po przybyciu do Sokala udać się miał do jakiegoś szynku i tam się zabawił, a gdy przyszedł do lokalu wyborczego, żandarmi stojący przy bramie, powiedzieli mu, że już zapóźno.

Czwarty powołany w proteście wyborca Semen Romanów, przyznał się, że wraz ze zmarłym Iwanem Szczerbą — udali się w dniu wyboru, do restauracyi, wskutek czego spóźnili się. Gdy później przybyli do lokalu wyborczego, a miało to być około wpół do 9-tej, żandarmi powiedzieli im, że już za późno. Semen Romanów zeznał dalej, że nie żądał od żandarmów, aby szli pytać się starostę czy ich wolno wpuścić i nie wie także, czy żandarmi chodzili się o to pytać.

Piąty i ostatni powołany w proteście wyborca Dawid Jaremczuk spóźnił się również do wyboru i jak zeznał, żandarmi nie puścili go, mówiąc, że za późno. Nie wie, która była wówczas godzina, ale dopiero za dwie mniej więcej godzin wybór został ukończony.

Przesłuchany następnie wachmistrz żandarmeryi zeznał, iż wyborcy Romanów i Szczerba, których zna dobrze, przyszli razem z wszystkimi wyborcami i gdy inni wyborcy okazywali swe karty legitymacyjne urzędnikowi pełniącemu służbę przy bramie, ci cofnęli się i przybyli później. Kazał im zaczekać, aż ich się więcej zbierze. Około godz. 9-tej rano, gdy Szczerba pytał się, czy może wejść, posłał wachmistrz po sekretarza pow. Jaca, który pełnił służbę, a Szczerbie powiedział, ażeby ci, którzy się spóźnili, zebrali się wszyscy przed bramą. Sekretarz przybył rzeczywiście, lecz ani Szczerba ani inni nie zgłosili się. Dopiero po upływie około dwóch godzin, gdy już odbywało się skrutynium głosów oddanych na posła, przybyli wszyscy do budynku wyborczego.

Na to zeznanie wachmistrza żandarmeryi, przy którem był obecny Semen Romanów, dodał Romanów, że przez ten czas, gdy zgłaszał się celem wpuszczenia go do lokalu wyborczego do chwili ukończenia wyborów, stał obok baraków prowizorycznych wybudowanych dla pogorzelców. Z zeznania tego okazuje się zatem, że nie czekał przed lokolem wyborczym, a tem samem potwierdził zeznanie wachmistrza żandarmeryi.

Przesłuchany następnie sekretarz powiatowy Jac z odwołaniem się na przysięgę służbową zeznał, iż otrzymał od starosty polecenie kontrolowania kart legitymacyjnych wyborców. Ponieważ początek wyborów oznaczony został na godz. 8 rano, więc już pół godziny przedtem stanął u wschodu do budynku Rady powiatowej, gdzie się wybór odbywał i wpuszczał zgłaszających się wyborców. Ze względu, że tuż przed godz. 8. wyborcy tłumnie napływali, kazał otworzyć oprócz furtki, którą zazwyczaj do bydynku Rady powiatowej się wchodzi, także bramę do tej furtki przyległą, aby umożliwić swobodny wstęp wyborcom, do lokalu wyborczego i uniknąć ścisku. Kilka minut przed godz. 8 ustał prawie zupełny napływ wyborców, tak że po godz. 8 wchód przez bramę stał się zbędnym i bramę tę kazał świadek zamknąć. Furtka została zaś przez cały czas wyborów otworem. Gdy mimo dłuższego wyczekiwania nikt więcej z wyborców się nie zgłaszał, odszedł sekretarz Jac około godz. wpół do 9-tej do lokalu wyborczego, miał bowiem od starosty nakaz po zgromadzeniu się wyborców w lokalu wyborczym czuwać nad ładem i porządkiem na podwórzu i w lokalnościach wyborczych. Odchodząc jednak od furtki polecił ustawionym tam żandarmom, aby w razie gdy wyborcy zgłaszać się będą, zawołano go, celem ogladnięcia kart legitymacyjnych i dopuszczenią zgłaszających się do sali wyborczej. Po pewnym czasie zameldował mu któryś z żandarmów, że dwóch lub trzech wyborców zgłasza się i żąda wstępu do sali wyborczej. Gdy jednak po chwili przyszedł do furtki, nie zastał żadnego wyborcę; wyszedł nawet na ulicę, ale nie widział też, ażeby któryś z wyborców czekał w pobliżu. Gdy żandarm później poraz drugi wołał świadka w celu wpuszczenia wyborców, było już zapóźno, gdyż wybór już był ukończony i wynik ogłoszony.

Wydział krajowy nie może uważać jako nader trafne zarządzenie zamknięcia wejścia do lokalu wyborczego i potrzeby szukania dopiero urzędnika, w celu uzyskania zezwolenia do wejścia do lokalu wyborczego. Skoro kontrola kart legitymacyjnych przez osobnego urzędnika została zarządzoną, co zresztą było wskazane, obowiązkiem było tego urzędnika pełnić służbę przy wejściu do lokalu wyborczego i nie oddalać się przed ukończeniem wyboru.

Z tego jednakowoż nie wynika bynajmniej, ażeby zarzut podniesiony w proteście o niedopuszczeniu 8 wyborców do głosowania miał być uzasadniony. Jeden tylko wyborca Dawid Jaremczuk stwierdził, iż go nie wpuszczono, ale natomiast nie zostało wyjaśnione, gdzie on właściwie był przez dwie godziny, skoro tak dokładnie wie, że tyle czasu upłynęło od chwili, gdy mu zabroniono wstępu do chwili ukończenia wyborów. Gdyby przez cały czas był stał przed bramą budynku, byłby to niewątpliwie w zeznaniu wyraźnie zaakcentował, zatem należeć musiał, do tej kategoryi wyborców, którzy nie czekając na urzędnika starostwa, poszli do miasta i powrócili dopiero po skończonem głosowaniu i odbyciu skrutynium.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż wielu wyborców — a między tymi Hryć Prokopczuk ze Spasowa, Stefan Ołeksyn z Boratyna, Iwan Rawłyk i Wasyl Sajik z Wołświnia nie otrzymali zupełne kart legitymacyjnych. Z dochodzenia okazało się, że Hryć Prokopczuk naczelnik gminy ze Spasowa sam zwrócił uwagę, iż w tej gminie jest dwóch wyborców tego samego imienia i nazwiska, głosowano bez oznaczenia osoby. Dla tego kartę legitymacyjną zwrócono Starostwu z doniesieniem, że nie wiadomo któremu z dwóch Prokopczaków ma być

doręczoną. Dalsi powołani w proteście wyborcy Iwan Rawłyk i Wasyl Saik z Wołświna, zeznali, że karty legitymacyjne zostały na czas i należycie doręczone.

Nie brali jednak udziału w głosowaniu, ponieważ grożono im, że jeśli będą głosować na pana, zostaną pobici. Ponieważ mieli za miar głosować na posła Kraińskiego, a z drugiej strony bali się pogróżek, zostali w dniu wyboru w domu.

Ostatni w proteście wymieniony wyborca, Stefan Ołeksa z Boratyna, jak stwierdzają akta wyborcze, wziął udział w wyborze posła.

Jak się z powyższego okazuje, protesta co do przeważnej części zarzutów jest zupełnie bezpodstawny, a w wielu wypadkach, oparty został nawet na fałszywych danych. Jeżeli zaś chciałoby się nawet przykładać pewną wagę, do zeznań tego jednego wyborcy, którego rzekomo nie wpuszczono do lokalu wyborczego, wówczas przeciwstawićby natomiast należało tych dwóch wyborców, których partya przeciwna nie dopuściła groźbami do oddania głosu na p. Kraińskiego.

Wobec tego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy wybór P. Wincentego Kraińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojmie! Uże na wstupi mojej w proczim duże korotkoj promowy muszu zaznaczyty, szczo ne choczu i ne budu wystupaty protyw łycznosty poczтennoho p. Kraińskoho, wybranoho posłom z powitu sokalskoho, boż ne maju najmenszoj pidstawy prypuskaty, szczoby p. Kraińskij braw jakunebud uczast w tych neprawylnostiach, a radsze nadużytiach, jaki mały mistce pry jeho wybori, jakych dopuskały sia tam organa prawytelstwenni. Ba szczo bilsze Panowe! żyjuczy w susidnim powiti i buduczy posłom rumy derżawnoj z powita sokalskoho, znaju błyższe p. Kraińskoho, a znajuczy jeho charakter, jeśm majże pewnyj, szczo toj p. Kraińskij peredświdczywszy sia z nynisznoj rozprawy, szczo wybir jeho jest neważnym, szczo win ne wybranyj, a łysz imenowanyj posłom, sam z własnoj inicyatywy złożyt toj mandat, kotryj wruczono jemu nesłuszno i protyw woli wyborciw.

W mojej promowi budu pidnosyty neprawylnosty i nadużytia wyborczi, kotrych dopuskały sia organa prawytelstwenni, budu piatnowaty postupowanie prawytelstwa, kotre perewodiaczy wybory sojmowi w r. 1901 postawyło sobi za zadaczu zredukowaty rusku reprezentaciju w Sojmi krajewim do takoho czysła, szczobyśmo mały zwiazani ruky, szczobyśmo ani wnesenia, ani interpelacyi postawyty ne mohły, szczobyśmo buły bezsylni.

Bo koły dostojni Panowe, za ery grafa Badenioho w roku 1889 mały my jeszcze 16 posłiw, koły potom toj sam graf Badeni uważaw za widpowidne zredukowaty nas do czysła 14 w r. 1895, to graf Pinińskij zredukowaw nas do czysła 12, dumajuczy, szczo w toj sposib znyszczyt Rusyniw, szczo czerez toje reprezentacya ruskoho naroda w Sojmi perestane fungowaty, szczo budemo sydity tut bezczynni.

Ałe na żal graf Pinińskij zawiw sia hirko, bożmy pomymo toho, szczo nas tut tak mało, preciń żyjemo, ta dajemo dokazy toho, szczo żyjemo i szczo, chotiaj jeśmo w małym czyśli, krywd ruskoho naroda boronyty choczemo.

W mojej promowi dostojni Panowe muszu na żal ditknuty takoż i Wydiłu krajewoho, kotryj, ne skażu złoi woli, boż do toho ne maju pidstawy, ałe po pryczyni nedokładnoho, powerchownoho trutynowania aktiw wyborczych, prychodyt pered Wysokij Sojm z sprawozdaniem, kotre ne hodyt sia zi stanom aktiw, prychodyt zi sprawozdaniem, kotre wykazuje nam, szczo wybranyj, a właściwo ohołoszenyj posłom p. Kraińskij, distaw absolutnu bilszist hołosiw, koły z tych aktiw wyborczych wychodyt protywno, szczo p. Kraińskij, toj absolutnoj bilszosty hołosiw ne distaw.

Ałe szczo bilsze moi Panowe, Wydił krajewyj, peredkładajuczy sprawozdanie o wybori posła z powita sokalskoho, stawyt sia na żal na stanowyszczy ne czysto neutralnim, na stanowyszczy organu, kotryj pokłykanyj ne tilko do mechanicznoho trutynowania aktiw wyborczych, ałe pokłykanyj takoż do toho, szczoby stojaty na straży toho najwyższoho prawa, jakie daje konstytucya obywatelam austryjskoj derżawy, ne stawyt sia na stanowyszczy oborony obywateliw derżawy pered urjadnyczymy sekaturamy w wykonuwaniu toho najwyższoho prawa, ne stawyt sia na stanowyszczy, szczoby boronyty nas pered samowilnym naruszowaniem naszych praw horożańskich czerez organa prawytelstwenni, naszych praw pryznanych nam prypysamy zakoniw, ałe protywno, toj Wydił krajewyj staje po storoni tak zwanoho prawytelstwennoho

kandydata, bo toj Wydił krajewyj ne w syli operty sia toj zahalnoj struji, kotra na żal opanowała wsich w toj bohospasajemoj Hałyłeji. Toj Wydił krajewyj ne w syli wznesty sia ponad partyji, a protywno, jak to sowsim jasno i nedwoznaczno probywaje sia z predłożenoho nam sprawozdania, staraje sia wsiakymy możływymy sposobamy boronyty toho wyboru, staraje sia peredstawyty toj wybir jako ważnyj, staraje sia pokrywaty nadużytia właszej.

Może buty moi Panowe, szczo zamit, jakij ja sobi pozwoływ tut zrobyty Wydiłowi krajewomu jest za tiażkij, odnak postaraju sia wykazaty, szczo ja toho zamitu ne zrobyw na witer, boż ne ośmiliwbym sia naszoj najwyższoj magistraturi autonomicznoj robyzamitiw, jesłybym ne maw danych, kotri mene uprawniajut do toho, jesłybym ne mih toho dokazaty.

A wże samo sprawozdanie Wydiłu krajewoho o wybori posła z powita Sokalskoho budyt w meni uzasadneni pidozrinia, szczo bezparcyalnist toho Wydiłu krajewoho, a może radsze dotycznoho referenta, kotryj to sprawozdanie wyrobyw, musyt buty w duże a duże wysokij stepeny zakwestionowana, i ja budu duże wdowołenyj, jesły pocztennyj sprawozdatel Wydiłu krajewoho bude w syli ti moi pidozrinia w jakijś sposib rozwijaty, bude w syli mene pereświdczyty, szczo moi pidozrinija sut bezosnowni.

Meni wydyt sia dost. Panowe, szczo Wydił krajewyj ne powynen i ne może puskaty sia na dorohu parcjalnosty, boż ta doroha dla neho duże nebezpeczna, i ja stoju na tim stanowyszczy, szczo boronenie z storony Wydiłu krajewoho nadużyt', jakich dopuskajut sia organa prawytelstwenni jest duże a duże nebezpeczne i ono skorsze czy piznijsze, może boluczo widbytyś na nim samym.

Boż Dost. Panowe, Wydił krajewyj powynen ne zabuwaty na staru posłowyciu, kotra każe: hodie mihi, cras tibi, a to tym bilsze, szczo my nyni ne znajemo jeszcze, jaki mohut nastaty crasy, czy ne pryjde czas, koły Wydił krajewyj bude musiw w interesi teperisznoji bilszosty sojmowoi, a tym samym w interesi własnim stawaty w oboroni konstytucyi, w oboroni prawa!

Szczo w danym słuczaju moji pidozrinia sut oprawdani, szczo Wydził krajewyj stanuw na stanowyszczy parcyalnym, szczo wybir p. Kraińskoho posłom z okruha sokalskoho jest nelegalnyj, perekonajete sia Panowe z mojej promowy i dlatoho proszu duże o chwylku terpeływosty, a perekonajete sia, szczo ne howorju na witer.

A teper prystupaju do riczy.

Piśla sprawozdania Wydiłu krajewoho, mało buty pry wybori p. Kraińskoho widdanych 172 ważnych hołosiw, w wydu czoho absolutna bilszist wynosyt 87, a p. Kraińskij maw otrymaty 88 hołosiw, otże oden hołos ponad absolutnu bilszist.

Z hory muszu zaznaczyty, szczo powit sokalskij czerez krajewe prawytelstwo wże z hory pryznaczenyj buw dla kandydata polskoho, szczo wyjszow strohij prykaz z pałaty pid kawkamy, szczo z toho powitu ne śmije wyjty kandydat ruskij, bo toj powit pryznaczenyj dla kandydata polskoho.

I ne dywowaty sia Panowe, szczo w wydu takoho prykazu wyjszow posłom kandydat centralnoho polskoho komitetu wyborczoho, ne dywowaty sia, szczo Starosta sokalskij, czołowik staryj i na uprawytela powita neprydatnyj, kotryj wże dawno powynen buw pijty na pensyu, wystupyw z ciłym arsenałom dawno wyprobowanych sposobiw perewodżenia w sposib legalnyj wyboru posłom prawytelstwennoho kandydata, a to tym bilsze, szczo tii wybory uważaw starosta sokalskij jako prubu dla sebe, czy maje dalsze buty starostoju, czy ni.

Toj starosta Panowe, w własnym dobre zrozumiłim interesi, musiw pylno za tym slidyty, szczoby wybory buły w toj sposib perewedeni, szczoby z urny wyborczoi wyjszow kandydat komitetu centralnoho, boż znaw win aż nadto dobre, szczo jesły kandydat polskij perepade, win distane z prezydii namistnyctwa nedwoznacznyj prykaz podatyś na pensyju, a może wprost distane dekret pensyjnyj, toż robyw wse możływe, szczoby cil osiahnuty i osiahnuw faktyczno to, szczo sam uważaw perwistuo za ricz nemożływu.

Jak perewodyły sia wybory w sokalskim powiti, illustruje dokładno protest wnesenyj protyw wyborowy p. Kraińskoho.

Pidneseno tam peredowsim, szczo wże w czasi prawyboriw, komisari prawytelstwenni dopuskały sia raziaczych nadużyt imenno, szczo termin wyboriw ne buw nihde w żadnoj hromadi ohołoszenyj, szczo komisari pryjizdyły nespodiwano do seła i tam z wijtom i dwoma trema dowirennymy ludmy perewodyły prawybory, szczo pry akti wyborczim wykluczeno jawnist' wyboriw, bo komisya urjadowała w odnoj komnati a w druhoj buły zibrani wyborci, kotrych wpuskano po odnomu do sały hołosowania, a potom jak hołos widdały kazano im salu opustyty.

Dalsze skazano tam, szczo ohranyczeno prawo wyborciw do hołosowania, bo koły wy-

bir buw oznaczenyj na 8 hodynu to wże o piw do dewiatoj pozamykano wchid do sały wyborczoj i nikoho ne wpuszczeno, a w kińcy, szczo duże mnohym wyborciam ne doruczeno kart legitymacyjnych.

Na toj protest peresłanyj z Wydiła powitowoho do Prezydyi Namistnyczestwa wysłała taż Prezydya delehata w osobi sowitnyka Zimnoho, kotromu czejże ne można dywowaty sia, szczo perewiw tii dochodżenia tak, jak toho wymahaw interes starosty, jak to predstawyw starosta, kotryj tu dokazaw prawdywoho czuda, szczo w takim powiti jak sokalskij, potrafyw perewesty wybir formalnyj p. Kraińskoho na posła sojmowoho.

I jakżeż wyhladajut ti dochodżenia. Na perszyj zamit, szczo do neohołoszenia dnia prawyboriw peresłuchaw toj delehat nikoho inszoho, jak łysz starostu sokalskoho i czyż może kto dywowaty sia, szczo toj starosta zapereczyw tomu i skazaw, szczo prawybory wsiuda buły ohołoszeni.

Toj starosta pewno ne z własnoho pomysłu, bo wże na to za staryj — poczaw, jak to z protokołu wychodyt, duże mudro rozumowaty, boż każe, szczo dokazom toho, szczo prawybory buły ohołoszeni maje buty, szczo w protesti protestujuczi ne naprowadyły ani hromad, ani ne podały świdkiw na to, szczo wijty prawyboriw ne ohołoszowały. Tymczasom z aktiw wyborczych pereświdczuwjem sia, szczo do prawyboriw jawłało sia duże małe czysło hołosujuczych, boż n. p. w seli Dobraczyn na uprawnenych do hołosowania 64 hde hromada wybyraje 2 wyborciw, jawyło sia do wyboru 4, w Kułyczkowi na 49 uprawnenych jawyło sia 2, w Ostrowi na 102 uprawnenych, hde wybyraje sia 3 wyborciw, jawyło sia 5, w Parchaczy na 75 uprawnenych, hde wybyraje sia 3 wyborciw, jawyło sia 3, kotri sami sebe wybrały, w Prusynowi na 52 uprawnenych, hde wybyraje sia 2, jawyło sia 2, w Zawyszny na 66 uprawnenych, jawyło sia 4, szczo czejże jest dostatocznym dokazom, szczo prawybory ne buły nihde ohołoszeni.

Starosta rozumuje dalsze tak. Jesłyby prawybory ne buły ohołoszeni, lude wnosyłyby protesty; tymczasom wpłynuw jedynyj protest z hromady Zawyszni.

Prawda, szczo łysze z toj odnoj hromady buw protest pidpysanyj czerez świaszczennyka i kilkadesiat pyśmennyph prawyborciw, kotri pidnosiat w timże protesti, szczo prawybory ne buły ohołoszeni, a wijt, zapytanyj czerez świaszczennyka dlaczoho deń prawyboriw ne ohołoszennyj, skazaw, szczo prybyw ohołoszenie na ganku pered kancelarju meży łystiem wynohradu, ta szczo witer ohołoszenie zirwaw, a win ne znaje jak to sia stało.

Czy może dumajete Panowe, szczo starosta distawszy toj protest zarjadyw jaki dochodżenia?

Win po prostu peresłuchaw łysz komisaria wyborczoho, sekretara powitowoho, a znajemo wsi, szczo sekretari powitowi, to hołowno wysłużeni feldwebli, kotri prywykły słuchaty prykazu starszoho, toż ne dywnycia, szczo jesły takij sekretar maje perewesty prawybory, to zrobyt wse tak, jak mu nakazano.

Otże toj sekretar powitowyj skazaw: „to wsio neprawda, ja pytaw wijta, a win skazaw, szczo wybir ohołosyw“ i starosta na toj pidstawi widkydaje protest. I toj p. starosta jest tak naiwnyj, szczo każe, szczo protyw jeho riszenia, dalszoho zażałenia ne wneseno, zabuwajuczy, szczo tut w tim słuczaju protyw zarjadżenia starosty dalszoho sredstwa prawnoho wże nema.

Czyż można dywuwaty sia, szczo w wydu toho, szczo stało sia z protestom hromady Zawyszni, tak uzasadnenym, hde stilko świdkiw pokłykano na toje, szczo wybir ne buw ohołoszenyj, szczo druhi hromady uważały za widpowidnu ricz protestu ne wnosyty, znajuczy szczo to do niczoho ne dowede.

Wydił krjewyj każe, szczo w protesti ne podano ani mistcia, ani seła, ani świdkiw na to, szczo prawybory ne buły ohołoszeni, szczo zamit toj, szczo do neohołoszenia prawyboriw buw nadto zahalnyj, szczoby nad nym można błyższe sia zastanawłaty.

Ałeż pered chwyłeju czułyśte Panowe z ust komisara prawytelstwennoho, pry dyskusyi nad sprawozdaniem o wyrobi kołomyjskim, szczo w protesti pidneseno stilko podrobyć, szczo ne można buło wchodyty w ich rozbyranie. Otżeż pytajuś, szczo maje włastwo robyty toj pokrywdżenyj?

Jesły za mnoho podaje faktiw, to włast krajewa każe, to za mnoho, ne można sia braty do dochodżenia, a jesły podaje za mało, to znow każe sia, szczo nema czoho dochodyty. Tak otże toj pokrywdżenyj najłuczsze zrobyt, jesły plune na to i swoho prawa dochodyty ne bude.

Szczo do dalszoho zamitu, szczo komisja wyborcza urjadowata w osibnoj sały, do kotroj wpuskano łysze poodynoko wyborciw, to jak wyhladaje win po perewedeniu dochodżenia?

Delehat Prezydii peresłuchaw peredowsim członiw komisji wyborczoj, a tii każut:

prawda, my urjadowały w druhoj komnati, bo w perszoj ne buło mistcia, a musiłyśmo wpuskaty wyborciw poodynoko, bo i nasza komnata, buła duże tisna, w wydu czoho, kożdoho, kto widdaw hołos wypraszałyśmo za dweri; dalsze każe taż komisya, szczo my tak hołosno howoryły, szczo tii wyborci w druhoj sały mohły wse czuty, szczo sia dijało, dodajut odnak, szczo w tych dwerech (a buw to łysze otwir w dwerach, czerez kotryj mih łysze oden czołowik perejty) stojaw c. k. żandarm i toj soboju zasłaniaw wse toje, szczo sia dijało w sały wyborczoj.

Tretyj zamit jest toj, szczo wyborciw po hodyni 8-oj ne wpuskano do sały wyborczoj.

W protesti nawedeno 8 takich wyborciw, kotri ne zistały dopuszczeni i tii, kotri buły peresłuchani, to potwerdyły, szczo ony zhołoszuwały sia do żandarma, szczoby ich wpustyw, odnak ich ne puszczeno.

Imenno podaw Semen Romaniw, szczo win razom z druhym, z nebiszczykom Iwanom Szczyrboju, kotryj w piw roku po wybori pomer, a kotroho Prezydja ne mała czasu pered tym peresłuchaty, szczo win z tym Szczyrboju piszły pośnidaty, czerez szczo spiznyły sia, a koły pryjszły o wpiw do dewiatoj, to żandarm ne wpustyw ich, łysze skazaw, szczoby zaczekały aż sekretar bude łaskaw wyjty i to tohdy, jesły tych wyborciw nazbyraje sia pered dwermy bilsze i p. sekretar bude mih perehlanuty ich karty legitymacyjni i wpustyty ich do sali wyborczoj.

Tak samo podaw Dawyd Jaremczuk, szczo spiznyw sia i pryjszow doperwa około hodyny 9-toj a żandarm skazaw jemu, szczo uże zapizno, bo sekretara uże nema.

Postenführer peresłuchanyj, potwerdyw, szczo zhołoszuwały sia do neho wyborci, odnak win maw prykaz wid sekretara powitowoho, szczoby wyborciw zatrymaty i daty jemu znaty o tim a win wyjde i karty legitymacijni perehlane i wyborciw wpustyt.

Każe win, szczo zhołoszujuczym sia wyborciam kazaw czekaty, i po chwyły prosyw druhoho żandarma, szczoby piszow po sekretara, toj każe, szczo koły po chwyły sekretar wyjszow, tych wyborciw uże ne buło, w wydu czoho sekretar widijszow, a stojaczi pry dwerach żandarmy nikoho bilsze ne wpustyły.

Peresłuchanyj sekretar p. Jac każe, szczo win maw takij prykaz wid starosty, szczoby o 8 hodyni buw na brami i kontrolowaw karty legitymacijni, i wpuskaw wyborciw, szczo koły po hodyni 8. uże ne buło nikoho, kazaw bramu zamknuty a żandarmowy nakazaw, szczoby jeho zakłykaw, jesły kto zhołosyt sia, a win wyjde i wyborciw wpustyt.

Każe dalsze toj p. sekretar, szczo faktyczno pryjszow żandarm po neho, szczo win wyjszow po chwyły, ałe uże nikoho ne buło i dlatoho widijszow.

Wydił krajewyj każe, szczo to wprawdi ne buło prawylne to postupowanie i zarjadżenie starostwa, odnak dodaje, szczo to zarjadżenie na akt wyboru, na ważnist toho wyboru ne maje żadnoho wpływu bo Wydił krajewyj pryjmaje, szczo tilko odnomu z tych wyborciw, kotryj ne buw wpuszczenyj, należyt daty wiru, szczo zhołoszuwaw sia i szczo jeho ne wpuszczeno a o tych druhych każe, szczo ony ciłkom ne zhołoszuwały sia.

A pytaju sia Was Dostojni Panowe, jak wse pohodyty z prypysamy ordynacji wyborczoj, kotra w §. 35 każe jak najwyraźnijsze, szczo kartka legitymacyjna uprawlaje do wstupu do sali wyborczoi.

Tymczasom sekretar powitowyj kasuje toj prepys zakona, systuje odnym słowom zakon i każe tomu konstytucyjnomu wyborcewy jak psowy pered dwermy czekaty, nim sekretar bude łaskaw pryjty i jeho pustyte.

Ja ne maju sliw oburenia na Wydił kraj. kotryj z takim spokojem prychodyt do porjadku dnewnoho nad takiem raziaczym naruszeniem zakona, boż misto protiw tomu jak najostrijsze zaprotestowaty, — każe toj Wydił krajewyj szczo to buła nekorektnist. W protesti pidneseno dalsze, szo dekotrym wyborciam kart legitymacyjnych ne doruczeno. Widił krajewyj pidnosyt jako odnoho z tych Hrycia Prokupczuka z Spasowa i każe, szczo to stało sia dlatoho, bo win sam zwernuł uwahu starostwa, szczo w tim seli jest dwoch toho samoho imeny zwertajuczy kartu tomuż starostwu. Tymczasom z aktiw wychodyt, szczo starostwo ne posłało karty legitymacyjnoi do Spasowa, jak to zakon prykazuje, łysz do Tartakowa do t. zw. „okręgowej kancelarji pisarza gminnego“ a toj znajuczy swoho wijta, szczo win ne bude hołosowaw na kandydata prawytelstwennoho, wpadaje na duże oryginalnyj koncept, zwertaje sam kartu legitymacyjnu do starostwa, pidpysujuczy: »z kancelarji okręgowej, Kozłowski«. Wydił kraj. każe. szczo toj pysar maw do toho prawo, bo buło w listach prawyborciw dwoch toho samoho imeny.

Ja buw cikawyj i perehlanuw ciłu listu, łysz ne najszow druhoho toho samoho imeny, a znajszow druhoho Hrycia. Prokupczuka, odnak z dodatkom syna Wasyla. A wsi wyborci hołosuwały preciń na Wasyla Proku-

pczuka bez dodatku, to pytaju sia jak ony mały hołosowaty, szczoby Wydił kraj. uznaw to ze dokładne oznaczenie.

Jesłyby buły dodały na prymir syna Iwana czy toho innoho, buwby Wydił skazaw, szczo w łystach takoho wyborcia ne buło, a buw Hryć Prokupczuk. Hołosujut na Hrycia Prokupczuka, tak, jak podano w łystach wyborczych. Wydił kraj. każe, szczo je dwa toho samoho imeny, a tym samym wybir toj neważnyj.

Meni wydyt sia Panowe, szczo ne znajde sia chyba nikto, ktoby śmiw skazaty szczo toj wybranyj wyborceju, Hryć Prokopczuk ne maw prawa hołosowaty.

A teper Panowe dodajmo tych 3 wyborciw, kotrych ne puszczeno do sali wyborczoi i kotrym karty ne doruczeno, to jak wyhladaje ta ważnist wyboru Sokalskoho. Pisla sprawozdania Wydiłu kraj. buło pry tim wybori widdanych ważnych hołosiw 172, absolutna bilszist 87. Jesły sia poczysłyt tamti 4 hołosy, to buło ważnych hołosiw 176, absolutna bilszist jest otże 89 a p. Kraiński distaw łysz 88 hołosiw, ale Wydił krajewyj uneważnyw dwoch wyborciw, kotri hołosowały na kandydata neprawytelstwennoho, a imenno Pawła Tchira z Jastrubycz i Wasyla Dumu z Wyżłowa dla toho, szczo taki osoby w łystach hołosujuczych ne prychodiat. Ja perehladaw łystu wyborczu i najszow szczo w ciłij listi hromady Jastrybyczi jest łysz Pawło Tchir, a druhoho takoho imeny ne ma odnak maje win dodatok „syn Kostia“.

Wydił kraj. wywodyt z toho, szczo jesły hołosowano na Pawła Tchora, to hołosowano na osobu, kotra ne prychodyt w łystiy Pryznawbym tomu racyju, kołyby imeny w łysti ne buło, ale jesły hołosowano Pawło Tchir bez dodatku syn Kościa, a druhoho toho imeny w łystach nema, to wyborci ne mały nikoho druhoho na mysły, łysz odynokoho Pawła Tchira, kotroho i wybrano.

Tak samo maje sia ricz z druhym, Wasylem Dumoju, kotryj prychodyt w poz. 12 z dodatkom »syn Paraszki«. Toho dodatku takoż wyborci ne dodawały, ale w ciłij listi wyborczoj i w spysi podatkowym hromady Wyżłowa, druhoho Wasyla Dumy ne ma.

Wydił krajewyj wykazuje dalsze w swoim sprawozdaniu zasadu, szczo tam, hde w seli prychodiat dwa abo try toho samoho imeny i wybory widbuły sia bez błyższoho oznaczenia osoby wybranoho, wybory taki sut neważni.

Hodżu sia na tu zasadu, ale pytaju sia dlaczoho Wydił kraj. uznaw za potribne uneważnyty z toj pryczyny trech wyborciw a druhych trech uznaw za ważnych? Perehladajuczy łystu wyborczu, nachodżu jeszcze dalszych trech takich, kotri prychodiat po kilka razy w łystach, imenno w hromadi Tyszycia wybrano na wyborcia Hrycia Mełnyka, kotryj hołosował na p. Kraińskoho. Dywlu sia do łysty i nachodżu pid Nr. 1, Hryć Melnyk. nr. domu 24, pid nr. 2. Hryć Melnyk nr. domu 18. Dlaczoho referent ne baczyw toho, szczo na samym wstupi sut dwa Hryci Melnyki, to dla mene zahadka.

Ja buw na stilky lojalnyj i zapytaw referenta, autora toho sprawozdania, dlaczoho toho ne baczyw. Referent każe: „ja to mam w swoich notatkach“. Na toje każu ja: proszu meni pokazaty, szczoby i ja znaw. A toj pan powidaje: Ja już to będę w Sejmie mówił. Meni sia zdaje, szczo toj pan w Sojmi ne maje hołosu, toż jeśm cikawyj, jak pan sprawozdatel to pojasnyt, dlaczoho ti dwa Hryci Melnyki majut predstawlaty odnu osobu, dlaczoho otże hołos tak wybranoho wyborcia, maje buty ważnyj.

Tak samo w hromadi Worochta znachodżu w łysti pid nr. 1. Wojciech Ostrówka nr. domu 49, a pid nr. 10. Wojciech Ostrówka nr. domu 8.

Dlaczoho toho Wydił kraj. ne wydiw, dlaczoho toho ne uneważnyw?

W seli Telaż zistaw wybranyj wyborceju Mychał Marczuk nr. domu 81, a pid nr. 109, Wojciech Marczuk, nr. domu 18.

Zastanawlajuczy sia nad tym, pryjszow ja do pereświdczenia, szczo takie postupowanie buło dokoncze wskazanym, boż jesłyby Wydił kraj. uneważnyw buw tych trech wyborciw, toby p. Kraiński ne buw wybranyj, a tut rozchodyło sia p. referentowy o formalne uzyskanie możnosty toho wyboru, odnak referent ne prypuskaw, szczo ktoś zadast sobi stilko trudu, szczeby perehladaty wsi łysty prawyborciw i łysty podatkujuczych, ta szczoby dojszow do toho, szczo kromi tych hołosiw, czerez Wydił krajewyj pryznanych neważnymy, sut jeszcze dalszi try, kotri sut riwnoż neważni.

Meni sia zdaje, szczo jest łysz prawda wyskazana czerez Wydił krajewyj, szczo hołosy tych tabel wyborciw sut neważni, boż pry ich wybori hołosowano bez błyższoho oznaczenia osoby, a jesły ta zasada je słuszna, to i tych dalszych trech treba riwnoż uneważnyty.

Takbyśmo mały łysz 169 ważnych hołosiw pisla toho, jak Wydił krajewyj podaje. Idim odnak dalsze. Pid poz. 118 jest wpysanyj, jako wirylista Konstanty Adamowicz,

O skilko znaju ordynacju wyborczu, to §. 15, każe wyraźno, szczo wyboreć może hołosowaty łysze osobysto.

Zakon znaje łysz odno, odynisińke izjatijt, szczo do bilszoj posiłosty, bo tam wilno hołosowaty czerez połnomocznyka, kotryj o-

dnak musyt buty uprawłenyj do hołosowania w tim tili wyborczim. Takoj praktyky trymaw sia do teper Wydił krajewyj. Tymczasom posoł Adamowicz hołosowaw czerez pełnomicznyka Adama Grabowskoho, kotryj ne buw wyborceju, i ja ne znaju jak sia toj pan distaw do sali wyborczoj. Ne znaju jak toj hołos Wydił kraj. uznaje za ważny, chotiaj interpretacya taka protywyt sia zakonowy.

Tak otże majemo 4 hołosy neważni.

Ałe idim dalsze. Pid poz. 171 w hołownim spysi wyborciw je taka pozycja: Zbrożek Kazimierz i „sukcesory". Pytaju sia kto maje znaty, szczo to sut ti sukcesory?

Do wyboriw zjawlaje sia p. Kazimierz Zbrażek, kotryj jest w łysti wyborczoji i predkładaje pełnomocziie tych sukcesoriw, pidpysane czercz jakohoś pana Ubysza Edwarda, jako opikuna małolitnych Maryi i Zofii Zbrożkiw.

W ciłych aktach wyborczych ne ma ślidu, czym p. Ubysz wykazaw sia, szczo jest faktyczno opikunom tych małolitnych i zwidky komisya znała, szczo wyraz „sukcesor" obijmaje 2 małolitnych i nikoho bilsze?

Ja panowe ne znaju toho, ne twerżu toho, szczo jest bilsze tych sukcesoriw, tak, jak toho ne znaju, czy tych 2 małolitnych jest uprawłenych do wyboru i czy Ubysz jest opikunom. Ałe zdaje sia meni, szczo obowiazkom, komisyi wyborczoj, buło to sprawdyty i buło obowiazkom Wydiłu krajewoho sprawdyty, czy sej hołos jest ważnyj czy ni; jesły ne buło dokazu w aktach wyborczych, powynen buw Wydił krajewyj postaraty sia o dokaz, czy faktyczno toj pan Ubysz jest opikunom Maryi i Zofii Zbrożkiw i czy ony sut faktyczno tymy sukcesorami, o kotrych howoryt lista wyborcza. Pomynajuczy odnak hołos tych Zbrożkiw, a pryjmajuczy łysz ti 4 kotory czerez mene podani, nieważnymy, peredstawlaje sia rezultat hołosowaniu tak: ne 172, ałe 168 buło ważnych, widdanych hołosiw. Pry czysli 168 piśla wsiakich matematycznych reguł, absolutna bilszist jest 85 hołosiw. Tymczasom p. Krasiński distaw ważnych hołosiw 84; otże brakło jemu pomynajuczy to, szczo ne dopuszczeno 3, a ne doruczeno karty hołosowania odnomo, jeszczcze odnoho hołosu do absolutnoj bilszosty.

A teper szcze odno duże a duże cikawe. Komisya wyborcza ne dopustyła do hołosowania 2 wyborciw: Jacka Sałygu z Korczyna i Nykołu Humena z Madziarówki, a ne dopuszczeno ich na takij pidstawi: Szczo do Jacka Sułygi pryjszło pyśmo, kotre pozwolu sobi dosłiwno pereczytaty (czyta:)

„Do świetnej Komisyi wyborczej
w Sokalu.

Zwracam uwagę, że wyborca Jacko Sałyga z Korczyna niesłusznie wybrany do głosowania, bo go nawet nie było w liście"

pidpysanyj Ilko Świstun

Kto toj Ilko Swystun, toho nikto neznaje; Ałe komisya wyborcza czipaje sia toho i ne dopuskaje toho Jacka Sałygi do hołosowania.

Ja perehlanuw łystu wyborczu i znachodżu faktyczno, szczo Jacka Sałygi tam ne ma, ałe jest Jakób Sałyga.

Chto trocha znaje nazwyska naszych ludej, toj znaje, szczo Jecke i Jakób odno je, szczo se ta sama osoba. Druhyj Nykoła Humen faktyczno ne prychodyt na łysti wyborczoj i tut znow cikawa doroha po kotroj prychodyt do widomosty o tim komisya wyborcza: Pyśmo, kotre uświdomyło Komisyu wyborczu, dosłowno zwuczyt tak: (czyta):

Światła Komisyo wyborcza!

Proszu nie puścić Mikołaja Humena, bo wun ne je w tych łystach zapisany".

pidpysanyj

„Stefan Kociuba"

Złyj jazyk każe, szczo Kociuba musiw wyjty z utrakwistycznoji szkoły i dlatoho takim jazykom napysaw pyśmo do komisji. (**Wesołość**).

Na takie donesenie ta komisja wyborcza uważaje za swij obowiazok sprawdyty, czy toj wyborcia jest faktyczno na łysti prawyborciw czy ni.

Tut śmiju zapytaty, dlaczoho ta komisya wyborcza wsich wyborciw ne sprawdżała, dlaczoho ne uważała potribnym i wskazanym, ne dopustyła tych, kotrych hołosy uneważnyw Wydił krajewyj, dlaczoho dopustyła tych 3, kotrych ja wykazaw, a kotri 2 razy prychodyły na łysti prawyborciw, a kotrych hołosy buły neważni. Tak to wyhladajut ti legalni wybory, o kotrych legalnosty buwszyj namistnyk graf Piniński tak torżestwenno tutka w Sojmi na perszim zasidaniu zapewniaw.

I pytaju sia jak pohodyty to, szczo dijało sia pry tych wyborach z wyskazom namistnyka, kotryj z toho mistcia namistnykowskoho widozwaw sia do nas, druhoho dnia, jak my pryjszły do Sojmu, szczo wsi zażałenia, jaki budut wneseni i distanut sia do jeho widomosty, budut stroho dochodżeni i wynni budut potiahneni do strohoji otwiczatelnosty?!

Ani sekretar Jac, ani Starosta Korosteński, ne zistały czerez buwszoho namistnyka, kotryj tak duże trymaje sia bukwy zakona, potiahneni do otwiczatelnosty i ony szczasływo uriadujut sobi dalsze w Sokały i uszczasływlajut swoimy osobamy ludnist powitu Sokalskoho, kotra prosyt i prosyt

JE. namistnyka, szczoby uże raz uwilnyw ju z pid toho starosty, kotryj do uriadu s\oho absolutno ne doris.

Ja ne choczu ity tak dałeko, szczobym nyni domahaw sia wid Wysokoj Pałaty uznania wyboru p. Kraińskoho neważnym, ne wymahaju wid nykoho, szczoby wiryw, szczo to wsio, szczom skazaw, jest prawdoju, a pozwolu sobi postawyty łysze skromne wnesenie, szczoby Wysokij Sojm dlatoho, szczo zachodyt faktyczno pidozrinie, szczo akta czerez referenta Wydiłu krajewoho powerchowno buły trutynowani i szczo ja pidnis taki zamity, kotri mohut wpłynuty na ważnist wyboru, zwernuw nazad sprawozdanie do Wydiłu krajewoho z poruczeniem ponownoho peretrutynowania aktiw i peredłożenia sprawozdania. **(Brawa i oklaski).**

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Ze strony poprzedniego mowcy spotkały Wydział krajowy zarzuty, że jest parcyalnym, że staje po stronie rządowego kandydata, że pokrywa rządowe nadużycia i że proponował Wysokiej Izbie, by uznała wybór za ważny, w przeświadczeniu, że ten wybór nie jest ważny.

Wszystkie te zarzuty stanowczo odpieram. Gdyby miały być słusznymi, toby pierwej trzeba uzasadnić, jakie Wydział krajowy mógł mieć powody, ażeby proponować Wysokiej Izbie uznanie wyboru za ważny, którego sam za ważny nie uznaje

Jednak nie o te ogólniki mi chodzi, lecz o sam fakt, ile głosów może być ważnych, a ile nieważnych, tudzież chodzi mi o wniosek postawiony przez poprzedniego mowcę.

Co się tyczy zarzutów podniesionych co do niedopuszczenia do głosowania, to na to znajduje się odpowiedź w sprawozdaniu Wydziału krajowego, tu zaznaczam tylko, że nie są one słusznemi.

Szan. p. Korol podniósł jednak jeszcze zarzuty co do nieważności niektórych głosów a ważności innych głosów, którychto zarzutów bez bardzo dokładnego rozpatrzenia aktów, do czego potrzebuję dłuższego czasu, nie można ocenić. I nim jeszcze szan. mowca poprzedni postanowił był wniosek, ażeby decyzyę co do tego wyboru odroczyć i zwrócić akta Wydziałowi krajowemu, udałem się do JE. Pana Marschałka z prośbą, ażeby mi wolno było odpowiedzieć na zarzuty dopiero po bardzo dokładnem zbadaniu aktów.

Ponieważ więc w rezultacie moje zapatrywanie zgadza się z zapatrywaniem szan. p. Korola, że mianowicie nad tym wyborem Izba dzisiaj rozstrzygać nie powinna, przeto proszę także o odroczenio tej sprawy, a w najbliższym czasie będę miał zaszczyt na zarzuty szan. p. Korola dokładnie odpowiedzieć. Nie wątpię, że Wydział krajowy z tym wyborem — jak z każdym innym — postąpi tak, jak rzetelne przekonanie wskaże. **(Oklaski).**

Marszałek. Ponieważ zapatrywanie p. sprawozdawcy co do ponownego zdania sprawy jest w zasadzie zgodne z wnioskiem p, Korola, który opiewa (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego zwraca się Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania i zdania sprawy jeszcze na bieżącej sesyi sejmowej“, przeto — jeśli nikt się temu nie sprzeciwi, to odroczę dalszą dyskusyę nad tą sprawą do jednego z najbliższych posiedzeń. Czy nikt temu się nie sprzeciwia? (Nikt). W takim razie dalsza dyskusya w tej sprawie postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

(P. **Bojko. Brawo! Bardzo dobrze!**

Z koleji następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Mielcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionym do głosowania 160.

Głosowało zaś 154 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie: Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1) głos Jakóba Ryczeka z Dąbrówki wisłoc. za ks. Adamem Kopycińskim (poz. 23 wyk. głos.),

2) głos Jana Halika z Wylowa za Franciszkiem Krempą (poz. 146 wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednego z nich na wyborcę, nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

3) głos Wojciecha Indyka z Granki za ks. Adamem Kopycińskim (poz. 17 wyk. głos.).

4) głos Wojciecha Siembaba z Dulczy wielkiej za ks. Adamem Kopycińskim (poz. 28 wyk. głos.),

5) głos Józefa Wolaka z Dulczy wielkiej za Franciszkiem Krempą (poz. 30 wyk. głos.),

6) głos Jakóba Gdula z gm. Jamy za Franciszkiem Krempą (poz. 43 wyk. głosi),

7) głos Jakóba Piechoty z Piechot za Franciszkiem Krempą (poz. 80 wyk. głos.),

8) głos Jana Kapinosa z Kampierzowa za Franciszkiem Krempą (poz. 129 wyk. głos.),

9) głos Franciszka Pogody z Książnic za Franciszkiem Krempą (poz. 55 wyk. głos.),

Z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą.

10) głos Franciszka Maja z Woli otałęzkiej za Franciszkiem Krempą (poz. 138 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

11) głos Jana Kamudy z gm. Rożniaty za ks. Adamem Kopycińskim (poz. 100 wyk. głos.),

12) głos Michała Cubera z Surowej za ks. Adamem Kopycińskim (poz. 111 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 142, absolutna większość wynosi 72.

Z tych otrzymali:

Franciszek Krempa 72 głosów, ks. Adam Kopyciński 70 głosów.

Wybrany zatem został Franciszek Krempa.

Przeciwko temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy przesłał Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym psoteście są uzasadnione. Rezultat przeprowadzonego dochodzenia jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, iż stronnicy Franciszka Krempy dopuścili się w sali wyborczej niebezpiecznych pogrózek przeciw wyborcom; Jakubowi Gduli i Janowi Mucha z gminy Jamy.

Wyborcy ci zeznali bowiem przed żandarmem i pisarzem gminnym, iż stronnicy Franciszka Krempy grozili im zabiciem, kalectwem, podpaleniem, gdy na zapytanie „na kogo głosować będą“ oświadczyli, iż „głosować będą na ks. Kopycińskiego“. Ci dwaj wyborcy wskutek pogróżek głosowali wbrew swemu przekonaniu na Franciszka Krempę.

W aktach znajduje się doniesienie żandarmeryi wystosowane do Starostwa, które stwierdza powyższy zarzut. Wskutek tego doniesienia przesłuchano powyżej wymienionych wyborców, oraz pisarza gminnego z gminy Jamy.

Jakób Gdul, wyborca z gm. Jamy, zeznał, że przybył do wyboru posła z drugim wyborcą z tej gminy trochę później. Już na dworze jacyś ludzie pytali ich, na kogo będą głosować, a gdy powiedzieli, że na ks. Kopycińskiego, grożono im słowami: „pamiętajcie co się zwami będzie działo“. Gdy weszli do sali wyborczej, przystąpiło do nich trzech ludzi, których nazwisk jednak nie znali, i zawołali do nich, „Wy chcecie głosować na księdza, pańszczyzny się wam zachciwa, pamiętajcie, że z duszą nie wyjdziecie na dwór i nie wrócicie do domu“. Świadek ten zeznał dalej, że zastraszył się, że mimo, że miał zamiar na ks. Kopycińskiego głosować, gdyż na Franciszka Krempę głosować nie chciał, oddał głos na Krempę, jako na posła do Sejmu krajowego. Świadek twierdzi stanowczo, że tylko te pogróżki go przestraszyły i dlatego głosował wbrew swemu przekonaniu. Słyszał także, że i innym wyborcom tak samo grożono i obiecywano ich obić, jeżeli głosować będą za ks. Kopycińskim.

Drugi wyborca z gm. Jamy Jan Mucha, zeznał również, że jak zbliżał się do sali wyborczej, grożono mu biciem i wyzwiskami, jeżeli będzie głosował na ks. Kopyciyskiego. Te pogróżki tak na niego wpłynęły, że zamiast głosować według własnego przekonania, oddał głos na Krempę.

Przesłuchany następnie pisarz gminny Błażej Kurdzał, potwierdził powyższe oba zeznania oświadczając, iż wyborcy ci skarzyli się przed nim po wyborach, iż im grożono.

Głos oddany przez Jakóba Gdulę, oddany na Franciszka Krempę, został jak to wyżej nadmieniono z innego powodu unieważniony.

Drugi wyborca Jan Mucha, z gm. Jamy oddał głos, jak akta stwierdzają, za Franciszkiem Krempą.

W proteście podniesiono dalej, że Stanisław Chłopek, wyborca z Plut, na wiecu w Mielcu, na którym byli sami wyborcy, oświadczył uroczyście, iż będzie głosował na ks. Kopycińskiego. Gdy się o tem dowiedzieli stronnicy Franciszka Krempy, wysłali do tegoż Chłopka dwóch delegatów swych, ktorzy kazali mu głosować na Franciszka Krempę.

Stanisław Chłopek przesłuchany zeznał, że gdy otrzymał zaproszenie na wiec wyborców do Mielca, był stronnikiem ks. Kopycińskiego i miał zamiar na niego głosować, wtedy wójt z Plut, Antoni Flis zwołał na ten sam dzień prawyborców z gminy i przedstawił im, że jest dwóch kandydatów na posła, jeden chłopski: to Krempa, drugi szlachecki: to ks. Kopyciński.

Z namowy wójta prawyborcy uchwalili, że świadek, jako wyborca z Plut musi głosować na Krempę, bo oni tak chcą, a ponieważ świadka wówczas nie było w domu, gdyż był na wiecu w Mielcu, wybrali dwóch delegatów, Marcina Hyjkę i Walentego Plutę, którzy mieli mu oświadczyć, iż głosować ma na Krempę.

Gdy świadek przyjechał wieczorem do domu, powiedziała mu o tem żona. Na drugi dzień rano przyszli obaj delegaci gminy i oświadczyli mu, iż na podstawie uchwały wiecu ma głosować na Krempę. Bojąc się, by mu potem nie dokuczano, a może i nie obito, głosował wbrew swemu przekonaniu na Krempę. Stanisław Chłopek oddał głos, jak akta wyborcze stwierdzają, za Franciszkiem Krempą.

W proteście podniesiono dalej, że Jan Karaś wyborca z Podola, zeznał przed swym proboszczem ks. Mleczką, że miał głosować na ks. Kopycińskiego, ale że mu grożono zabiciem, kalectwem, więc z obawy przed nieszczęściem, usunął się od głosowania.

Przesłuchany jan Karaś zeznał, iż miał zamiar głosować na ks. Kopycińskiego i był nawet na wiecu w Mielcu, przez niego zwołanym.

Drugi jednak wyborca z Podola Józef Chmura, który jest stronnikiem Krempy, powiedział świadkowi na wiecu, że gdyby Karaś oświadczył się za ks. Kopycińskim, wart by dostał kijem. Józef Chmura uważał na wiecu tylko na to, co świadek będzie robić.

W dniu wyboru posła był świadek obecny w Mielcu, jednak z obawy przed ludzmi tak z jego własnej gminy, jak i z innych gmin, gdyż po drodze inni wyborcy oświadczyli, że będą pilnować i uważać na kogo świadek głos odda, a widząc, że swym głosem nieprzechyli szali na stronę księdza Kopycińskiego, wolał usunąć się od głosowania. Gdyby bowiem był głosował, naraziłby się, jak w końcu dodał, w swej gminie i miałby same nieprzyjemności. Akta wyborcze stwierdzają, iż Jan Karaś w wyborze posła nie wziął udziału.

W proteście podniesiono dalej, że w gminie Książnice wybrano wyborcę Franciszka Pogodę bez bliższego oznaczenia osoby mimo, że w gminie tej są dwie osoby tego samego imienia i nazwiska. Zarzut ten jest słuszny, ale Wydział krajowy już z własnej inicyatywy — jak to wyżej podniesiono — głos ten unieważnił.

Dalszy zarzut, jakoby starosta, bez sprawdzenia tożsamości osoby, wydał na sali wyborczej duplikaty kart legitymacyjnych dwom wyborcom ze Zdziarca, — nie jest uzasadniony. — Wyborcy ci według relacyi starosty — otrzymali duplikaty wówczas, gdy Franciszek Krempa i inni wyborcy należący do jego stronnictwa, stwierdzili tożsamość osób i domagali się wydania tym wyborcom duplikatów.

W końcu podniesio w proteście zarzut, że prócz gróźb pobicia, Franciszek Krempa i jego stronnicy straszyli wyborców nawet tem, iż żadnej regulacyi ani osuszenia bagien nie otrzymują, jeżeli nie będą za Krempą głosować. Z powodu tego zarzutu starosta Mielecki podniósł w relacyi wystosowanej do Prezydyum Namiestnictwa pod dniem 26. grudnia 1901 L. 137/pr. a udzielonej Wydziałowi krajowemu wraz z aktami przeprowadzonego dochodzenia, iż nie da się zaprzeczyć, że na długo jeszcze przed terminem wyborów, agitacya ze strony Franciszka Krempy w ten sposób była prowadzoną, iż niechcących za nim głosować, publicznie na wiecach ogłaszano zdrajcami sprawy chłopskiej, lizunami, chcącymi zaprowadzenia pańszczyzny, że grożono takim zemstą ludu.

Staroście wiadomem jest także, iż jeden z inżynierów prowadzących roboty publiczne, znosił się z Franciszkiem Krempą w sprawach wyborczych, a nawet na publicznym wiecu ogłosił się ludowcem i nieustraszonym zwolennikiem Krempy, — być więc może, że takie jego zachowanie się

wzbudziło obawy u wyborców, że jeżeli do jego przekonań politycznych się nie nagną, będą przy robotach, które inżynier ów prowadził pokrzewdzeni. — Wydział krajowy musi podnieść, iż jak dochodzenie wykazało, agitacya wyborcza prowadzona w powiecie Mieleckim przekroczyła tu i owdzie granice dozwolone. Niepodobna jednak opierać się wyłącznie na zeznaniach kilku wyborców, którzy oddali głos na innego kandydata, a po wyborach chcieliby przeprowadzić korekturę wyniku wyborczego, niezgodnego z ich przekonaniem politycznem. Zeznania podobne nieprzedstawiają zresztą takiego materyalnego dowodu, który mógłby decydować o ważności całego aktu wyborczego.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Franciszka Krempy na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego uznać za ważny«.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo! Ja nie będę szedł śladami moich poprzedników, którzy przy sprawdzaniu dwóch tylko co zatwierdzonych wyborów przemawiali; nie będę szedł do listy wyborczej, by sprawdzać nazwiska, sprawdzać głosy padłe na jednego lub drugiego kandydata.

Ograniczę, się tylko do kilku uwag i spostrzeżeń, które od szeregu lat, przy zatwierdzeniu wyborów sejmowych, zawsze powtarzają się w tej samej treści i formie.

Otóż zawsze dzieje się tak, że szanowni koledzy ruscy atakują wybory dokonane tylko w tych powiatach, w których kandyaci ruscy upadli.

Przeciw wyborom zaś w tych okręgach, w których wyszli zwycięsko, nie mają nigdy nic do mówienia. Ponieważ walka toczy się na tle narodowościowem, przeto naturalnie najłatwiej jest uderzać na organa rządowe, na komisarzy i starostów, robiących jakoby nadużycia.

Nie jest mojem zadaniem bronić zachowania się urzędników administracyjnych, bo tego z całą ścisłością dokonywa już szan. p. komisarz rządowy.

Muszę jednak zauważyć, że te ciągłe a nieustające ataki na organa rządowe, korzyści krajowi nie przynoszą. Takie same ataki odbywają się na wybory dokonane w zachodniej części kraju, gdzie także całą winę nieudałego wyboru zwala się na urzędnika politycznego, tylko że tam jeszcze drugi przybywa winowajca, jeszcze drugi element szkodliwy, t. j. stronnictwo konserwatywne.

Że tak jest, jak tu powiedziałem, dość należy zaznaczyć, że przy takich wyborach, gdzie była mała różnica między ilością głosów otrzymanych przez rusina i polaka a wyszedł kandydat ruski, to tam — mówi się — że urzędnicy spełnili swój obowiązek, a takie wypadki nie są odosobnione.

Tak było w Rohatynie, gdzie wyszedł p. Mogilnicki, a gdzie upadł nasz kandydat, taksamo w Stryju, gdzie przeszedł szan. p. Oleśnicki, w Żółkwi, skąd wyszedł szan. p. Korol i w Lisku, gdzie wybrany został szan. p. Staruch, i wszędzie tam, gdzie nasi kandydaci upadli.

Jak powiedziałem nie jest zadaniem mojem bronić zachowania się organów rządowych, muszę jednak stwierdzić i podnieść z naciskiem, że takie dosadne i nieuzasadnione ataki na te organa, powodują poważne moralne straty dla kraju.

Przedewszystkiem wskutek tego szerokie masy mniej wykształconej ludności, tracą wszelki potrzebny szacunek i uznanie dla reprezentantów władzy, powtóre po za krajem w Wiedniu, mianowicie, administracya nasza, złożona jak wiadomo łącznie z krajowców, czyto z Rusinów czy z Polaków, jest spotwarzoną i zarzucają jej stronniczość, nieudolność i mówiąc: patrzcie, co się tam dzieje!

A dzieje się to dla tego, że tylko krajowcy należący do jednej z dwu narodowości, władzę publiczną sprawują, gdzie nie ma Niemców.

Ja i wszyscy starsi pamiętają, jak wielka i ogólna była radość w kraju, kiedy przed 30 kilku laty, dostaliśmy administracyę z krajowców wyłącznie złożoną, kiedy kraj uwolniony został od tej zmory blisko sto lat go gniotącej, która się nazywała biurokracyą niemiecką lub czeską, a która wyrządziła nam olbrzymie krzywdy, mojem zdaniem jeszcze większe, jak je krajowi wyrządził rząd centralny we Wiedniu

Kiedy więc uzyskawszy prawa konstytucyjne i polityczne, dostaliśmy i urzędników krajowców, powinniśmy przecie stać po stronie tych urzędników, bronić ich wobec niemców, gdyby zachodziła tego potrzeba — a nie podkopywać i dyskredytować ciągłymi atakami, podejrzeniami, zarzutami często najniesłuszniejszymi — a płynącymi przeważnie z namiętności walk politycznych lub narodowościowych.

Nie chcę twierdzić, żeby zawsze i wszędzie wszystko odbywało się poprawnie i bez

zarzutu. I urzędnik niejeden może popełnić błąd, zaniedbywać jekicjś formalności, źle zrozumieć dany przepis, nie zastosować się do ustawy, tylko przecie wierzyć nie mogę i nie chcę, żeby cała wielka masa urzędników, złożona z obywateli tego kraju i używająca także praw konstytucyjnych, z premedytacyą naruszała ustawy — gwałciła prawa i przepisy obowiązujące.

Gdzie są błędy, należy je wytykać.

Szanowanie praw konstytucyjnych domagać się, jest nietylko prawem ale obowiązkiem każdego z nas. Ale znieważać cały stan urzędników, z krajowców złożony, widzieć zawsze i wszędzie tylko gwałt, nadużycie, złą wolę, niesprawiedliwość popełnioną, to zdaje się jest rzeczą niejako sumienia publicznego wypowiedzieć w tym względzie odmienne zapatrywanie i zaznaczyć, że wielka większość tej Izby nie dzieli tych opinii i poglądów — nie uznaje za słusze zarzutów, całemu stanowi urzędników, czynionych.

Zresztą na kwestyę wyborów (do których się dawniej będąc młodszym, dość czynnie mieszałem) więcej pobłażliwie zapatrywać się należy.

W czasie wyborów są podniecone namiętności, często wre zacięta agitacya podniecona różnicą zapatrywań społecznych czy politycznych

Należy więc liczyć się ze stanem psychicznym ludności. A zresztą czy i z innych krajów jak z Anglii, Francyi, Węgier nawet z kraju bezwzględnej wolności z Ameryki, nie dochodzą skargi i narzekania na uchybienia i często istotne nadużycia, podczas wyborów zdarzające się?

I u nas więc trafiać się mogą — i nie przeczę, trafiają się. Tylko nie trzeba tych wyjątkowych usterek generalizować, nie trzeba mówić, że we wschodniej części kraju robi się zawsze nadużycia na korzyść Polaków, w zachodniej na rzecz stronnictwa konserwatywnego.

Tak ze strony jednej, jak drugiej narodowości, jak i różnych odcieni stronnictw politycznych, nadużycia się zdarzały, tylko one nigdy nie były masowe, nie stały się nigdy przywilejem jednego stronnictwa, jeszcze jakoby popieranym przez władzę!

Taki sąd jako stronniczy, niesprawiedliwy i z faktycznym stanem rzeczy niezgodny, przy sprawdzaniu wyborów na dwu poprzednich sesych a nie raz i dawniej — mieliśmy niejednokrotnie sposobność słyszeć od kolegów należących do stronnictwa ludowego o rzekomych nadużyciach wyborczych, jakoby na szkodę stronnictwa ludowego popełnionych.

Zawsze odpieraliśmy te zarzuty i dzisiaj fakty drastyczne i wymowne przychodzą nam z pomocą.

Kolega Krempa, jak wiemy, nie należy do stronnictwa konserwatywnego a to co tu o jego wyborze czytał nam sprawozdawca, jest jaskrawym dowodem, że chyba przy żadnym wyborze żadne inne stronnictwo, tak daleko idących przewinień agitacyjnych nie dopuściło się. Takiej presyi — w takiej formie agitacyi prowadzonej — gdzie indziej, kiedy indziej nie bywał dotąd.

Czytał n. p. p. sprawozdawca, że Jakób Gdula, Jan Mucha i Stanisław Parcuń, zeznali dobrowolnie do protokołu, że z przekonania chcieli głosować za ks. Kopycińskim, ale pod groźbą obicia i podpalenia tego nie uczynili. (P. **Krempa**: To nieprawda).

Ja proszę p. Krempy nie twierdzę wcale, że to prawda lub nieprawda, tylko konstantuję, że czytał to nam p. sprawozdawca, opierając się na zeznaniach wyżej przytoczonych wyborców. A i inni wyborcy, zeznali, że do urny wyborczej nie poszli li tylko ze strachu — bo ulękli się teroryzmu.

Nie chcę badać o ile fakty te są zupełnie autentyczne — ale dotąd zaprzeczone z żadnej strony nie zostały. W protokole podane znajdują się. I tu jest dopiero presya i wymuszanie pod groźbą. A przecież kandydat należy do stronnictwa, które tak dużo mówi o swobodzie wyborów i nadużyciach innych stronnictw.

Argumentu tego nie używam dla tego, aby zachęcać Wysoką Izbę do unieważnienia wyboru posła Krempy.

Podnoszę to tylko dla tego, ażeby stwierdzić, że jeżeli się zdarzają nadużycia przy wyborach, to nie są one wyłącznym przywilejem jednego stronnictwa, ale, że i u innych stronnictw można znaleść w obfitej ilości daleko jaskrawszych i dosadniejszych dowodów nadużyć wyborczych.

Ale jak powiadam, jako okoliczność łagodzącą muszę naprowadzić to, że nadużycia te o ile trafiają się — to dzieją się one wśród walki wyborczej, wśród roznamiętnienia stronniczego i wtedy — a nie na zimno i z rozwagą przekraczają tak jaskrawo dozwolone granice o agitacyi wyborczej

Ale trzeba w tym wypadku brać w rachubę stan psychiczny wyborców.

Jestem przekonany, że nawet tak przedmiotowy, nienamiętny i bez wszelkiego temperamentu politycznego człowiek, jak poseł

Stapiński, czasem przecie w agitacyi może pójść za daleko. (Śmiechy). To są rzeczy ludzkie.

Albo to odnoszenie się telegraficzne przy wyborach do Wiednia, te skargi do ministra na nasze władze krajowe, rozsyłanie telegramów z fantastycznymi opisami nadużyć do gazet niemieckich, czy to rzecz godziwa.

Czy takie postępowanie nie przynosi nam więcej szkody niżeli przynieść może wybór jakiegoś posła A. X. zamiast posła B.

Ale w ogóle odbiegając od wyborów, trzeba skonstatować dziwny objaw, który w kraju naszym od niejakiego czasu zyskał prawo obywatelstwa t. j. potępiania wszystkiego, co się u nas dzieje, zniesławiania, i atakowania wszystkich, którzy nie dogadzają pewnym stronnictwom — a do przeciwnych należą obozów politycznych.

Potępia się życie polityczne, podnosi się urojone zarzuty na nadużycia, wszystko w czarnych i ponurych przedstawia się barwach.

O nędzy ludu krzyczy się na cztery strony świata; już już stoimy nad przepaścią, prawią nam bezustannie zgorzkniali politycy.

Słowem dzieje się coś wprost przeciwnego jak w innych krajach jak n. p. na Węgrzech, gdzie cała ludność patryotyczna stara się nieraz aż do przesady przedstawić stan swego kraju jak najkorzystniej, jak najlepiej. U nas zdaje się niektórym ludziom, że spełniają zasługę i obowiązek patryotyczny, jeżeli ten kraj przedstawiają jako oazę nędzy, wyzysku, nadużycia, zacofania, słowem barbarzyństwa społecznego, ekonomicznego i kulturalnego.

Mówi się o nędzy ludu. Zapewne, że całkiem dobrze nie jest i przez długie lata tak jakbyśmy tego pragnęli nie będzie. Ale stan materyalny ludności wiejskiej, jeżeli się bezstronnie na to patrzeć chcemy, idzie ogromnie ku lepszemu i od lat kilkunastu poprawił się bardzo.

Dość wspomnieć, że n. p. jak daty statystyczne wykazują, w ostatnim roku 40.000 morgów ziemi rozparcelowanych, nabyła ludność włościańska.

Ten fakt nie świadczy chyba o ogólnej niesłychanej nędzy ludu, o jakiej się mówi tak często.

Prawda, w niektórych okolicach szczególnie górskich, nieurodzajnych tu i ówdzie może być, że się jeszcze spotyka biedę wśród ludności, ale w okolicach, które ja zamieszkuję, widać dzięki Bogu zupełnie co innego, widzimy, że ekonomiczny stan ludności poprawia się znacznie i stale na drodze zamożności ekonomicznej cywilizacyi i kultury ciągle idzie ku lepszemu, co daj Boże, żeby i nadal tak się działo.

Mówi się, że u nas w Galicyi wszędzie chłop ciemny, żyjący w nędzy, nie znający swych praw konstytucyjnych, zacofany.

Ja odwołuję się do tych, którzy znają stosunki we Francyi n. p, w Bretonii i pytam, czy chłop w Bretonii jest inteligentniejszy niż nasz? Z pewnością nie.

Więc nie dyskredytujmy kraju — nie głośmy przesadnych opowieści o nędzy, nie przesadzajmy stanu rzeczy, nie znieważajmy bezwiednie naszego chłopa, twierdząc niesłusznie, że on ciemny, zacofany, zgłodniały, o całe niebo niżej stoi od chłopa w innych krajach, bo tak nie jest.

Czy tą drogą poniżania, dyskredytowania wszystkiego, idziemy ku lepszemu?

Rozumiem zdrową, przedmiotową i uzasadnioną krytykę, wytykanie błędów w tym celu, aby złe poprawić, ale przez przedstawianie kraju zawsze i wszędzie jako umierającego z głodu, zacofanego na każdem polu, nędzarza, malowanie rządu miejscowego jako gwałciciela praw wszelkich, ludności w ogóle jako ciemnej masy w nędzy żyjącej, takimi przedstawieniami fałszywemi, krajowi usługi się nie wyświadcza.

Przyznaję, że na dzisiejszem porannem posiedzeniu pod względem owej bezmiernej nędzy ludności, mialem pewnego rodzaju satysfakcyę. Powódź dotknęła 17 powiatów, proszę brać w rachubę, że przecie nie całych 17 powiatów było zulanych tak, aby jeden metr kwadratowy nie został wolnym od zalewu.

Powódź nawiedziła tylko pewne nadbrzeżne przestrzenie — ale przecież nie całe bez wyjątku obszary gmin. Są przecież wzgórza i miejsca od rzeki wyżej i odległej położone.

Powiat np. brzeski jeden z najwięcej zatopionych na 112 gmin, ma tylko 12 prawie w całości zalanych, a więc i w tych 17 powiatach, nie było rzecz prosta zalane wszystko. Zdaje mi się, że nie odbiegnę od prawdy jeśli powiem, że dajmy na to 120 gmin jest poszkodowanych częściowo w całości, częściowo w znacznej mierze.

Otóż słyszeliśmy rano, że owe szkody w 120 dajmy na to gminach, wynoszą 200 milionów koron.

P. **Skołyszewski**. P. Kozłowski to przytoczył).

Nie powiadam kto przytoczył, bo nie mówię o osobach, ale o rzeczy. Ja przyjmuję ten cytat jako argument i stąd wnioskuję, że jeżeli szkoda w 120 przypuśćmy gminach 200 milionów koron wynosi, to znów tej bezwzględnej wielkiej nędzy — może niema w kraju, jeśli takiej wartości plony znajdowały się — i uległy zniszczeniu.

Gdybyśmy się panowie między sobą ścierali o przekonania.

Marszałek. Proszę szan. posła wrócić do sprawy sprawdzenia wyboru p. Kampy.

P. **Męciński.** Zaraz jadę dalej... Gdybyśmy się ścierali o różnice zapatrywań ale przy tem nie znieważali kraju lub całych warstw ludności, nie powiadali sobie nawzajem: tyś winien, tyś nic nie wart, tyś zawinił wyłącznie, tyś tylko odpowiedzialny, to z pewnością lepsze oddalibyśmy usługi kzajowi i społeczeństwu naszemu, niźli je obecnie oddajemy.

Co do samego wyboru, nie stawiam żadnych wniosków, zabrałem bowiem głos dla tego tylko, aby kilka uwag natury ogólnej wypowiedzieć.

Zacytowałem tych parę faktów, aby stwierdzić, że jeżeli nadużycia nieraz przy wyborach się dzieją, to te nadużycia zdarzają się we wszelkich stronnictwach.

Najdratsyczniej występują u tych, którzy na nadużycia wyborcze najgłośniej krzyczą. Wybór posła Krempy jest tego dosadnym przykładem.

Żadnemu z kolegów nie zarzucam, żeby nadużycia działy się za jego osobistą informacyą za jego wskazówkami i poleceniami. Agitatorzy i przyjaciele polityczni meże nieraz dalej idą, jakby tego interesowani kandydaci pragnęli.

Tych kilka uwag pozwoliłem sobie poczynić, bodajby dlatego, ażeby szanownym posłom stronnictwa ludowego...

(P. **Stapiński.** Dać sposobność do przemówienia), przypomieć, że grzech ostrego tempa i pewnych także nadużyć, jest w stronnictwie ludowem — jak nieraz w innych — obszernie i ze skutkiem często praktykowany. (**Brawa**).

Marszałek. Czy w sprawie sprawozdania wyboru p. Krempy, żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos?

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo! Pozwolę sobie w kilku słowach odpowiedzieć na te apele co do ogólnej sytuacyi w kraju.

Przedewszystkiem muszę zapewnić szan. Panów i chyba Wysoka Izba niejednokrotnie z mojej strony to zapewnienie słyszała, że żadnej nam satysfakcyi nie sprawia to ciągłe grzebanie bez końca w tych sprawach, że nam żadnej satysfakcyi nie sprawia to ciągłe atakowanie przez panów z prawicy, że należę do tych, którzy chcieliby się raz czem innem zająć. (**Brawa**).

Lecz niestety dopóki tak jest, jak jest, dopóty walka z wami jest nieuniknioną.

Proszę Panów! Nadużycia wyborcze są wszędzie. Byłem świadkiem wyborów w Ameryce. Dnia 4. listopada byłem właśnie w Pitsburgu przy wyborach do Sejmu stanowego i widziałem tę walkę wyborczą. Ale ona odbywa się między obywatelami a obywatelami, ta walka odbywa się między stronnictwami a stronnictwami. Jeżeli przeciw sobie występują z całą namiętnością, jeżeli nawet są nadużycia, to urna wyborcza i akt wyborczy są zdala od tego.

My nie odmawiamy wam prawa agitacyi przy wyborach, bo widzimy, że w kraju trzeba tę milionową rzeszę rozruszyć, która w życiu publicznem żadnego udziału nie bierze.

Udział w tem życiu publicznem bierze może 10 procent ludności tego kraju a 90 procent tak w zachodniej, jak i we wschodniej Galicyi ciągle jeszcze śpi, 90 procent nie wie o tem, co jest konstytucya, 90 procent nie wie o tem, jak się bronić przed nadużyciami, 90 procent plackiem pada jeszcze przed pierwszym lepszym urzędnikiem, jednem słowem przeszło 90 procent nie ma jeszcze świadomości obywatelskiej siły i obrony.

My nietylko nie odmawiamy wam prawa do agitacyi, ale owszem pragniemy, żeby się to życie publiczne u nas naprzód posunęło.

Tylko c. k. urzędnikowi wara od tego! tylko lokal wyborczy wolny musi być od tego!

Walczymy ze sobą jako stronnictwa, ale nie wolno się zmięszać w tę walkę tym, którzy mają być później sędziami między nami.

Mówił p. sprawozdawca, że z tym kijem coś niewyraźnie.

(P. **Męciński.** Owszem, tam wyraźnie było). (**Wesołość**).

W imię metody, którą się zawsze posługuję, pytam się, co my mamy robić w tym wypadku, gdy w poczuciu prawa stajemy przed lokalem wyborczym a ponieważ

prawo zabrania wstępu do lokalu, stoimy przed lokalem jak mur i nic nie robimy a równocześnie przed lokalem komisarz rządowy przeprowadza kampanię wyborczą, wydziera kartki wyborcze i t. d. Co my na to mamy robić?

Panowie darujecie!

My się tak zarznąć nie damy! jeżeli nie pomogą nasze apele, prośby i groźby słowne, to bądźcie przekonani, że my się mordować nie damy, chociażby nawet i kije miały przyjść!

Szanowni Panowie! Skoro się mówi w tej chwili o tem, że podczas aktu wyborczego w Mielcu zdarzyła się presya, co sam p. starosta stwierdza, to o tem co było przed aktem wyborczym, się nie mówi.

Ja pozostawiam to uznaniu Szan. posłów, czy po odjęciu od liczby zgromadzonych włościan, których było 150 czy 140 tych, którzy faktycznie głosowali na ks. Kopycińskiego, czy ta garstka reszty włościan w liczbie 72 ludzi, jest w stanie sterroryzować starostę, żandarmów, jednem słowem, uczynić gwałt na urzędniku austryackim.

Prosiłbym p. Sprawozdawcę, aby sprawdził z aktów wyborczych, że c. k. starosta pozwolił sobie na agitacyę przy wyborach. To przecież nie wiem jak do tego przyszło, sam ck. starosta zeznaje.

P. Sprawozdawca powołuje się na tę część sprawozdania starosty, w której powiada, że istotnie wyborca zobowiązał się głosować na ks. Kopycińskiego a później głosował na p. Krempę. Nie dodaje tylko p. referent, że p. starosta stwierdza, że wiadomość o tem powziął przy sposobności prawyborów a po skończonym akcie wyborczym jak powiada „zawezłem gospodarza tego, aby mi powiedział, na kogo będzie głosował i przyrzekł mi, że będzie głosował na ks. Kopycińskiego“. Dalej jest powiedziane, że znowu inny wyborca zeznał przed ks. Mleczką, iż miał głosować na ks. Kopycińskiego. W protokole przesłuchany następnie na skutek protestu — tutaj nawiasem powiadam, że protest ten pisał własnoręcznie ks. Kopyciński — zeznał, że nie może powiedzieć, żeby to on powstrzymał tych włościan od głosowania a więc wyraźnie zaprzeczył temu wpływowi, jaki mu przypisują w proteście. Starosta natomiast powiada, że istotnie otrzymał wiadość, że będą głosowali na ks. Kopycińskiego a potem głosowali na posła Krempę.

I znowu powołuje się p. referent na to, co powiedział ks. Mleczko, a nie na to, co jest powiedziane w protokole.

Wiadomo przecież, my tego wcale nie taimy i znowu to lojalnie Panom oświadczamy, że nie mając innego sposobu ochrony wyborców przed atakami z waszej strony, uczymy ich jak się podczas wyboru mają zachowywać i powiadamy do wyborcy: po co się chwalił, że będziesz głosował na tego a tego, przed panem organistą, ekonomem, czy jakimś innym cymbalistą.

Ja Panom powiem: Powiedźcie nam, w jaki sposób mamy oduczyć ludność pieniężnej korupcyi.

(P. **Męciński.** „kiedy nie ma korupcyi!) Nie ma? powiadacie Panowie. Tak? No to ja Wam powiem, ile np. u mnie pieniędzy dawano. Wyborcy pewnemu w Jaszczowie dano 200 reńskich a drugiemu 400 reńskich. Dalej...

(P. **Męciński** O! to dobrze płacono!“)

Płacono wogóle wiele kto chciał. A proszę Panow, dla gospodarza wiejskiego 400 złr. to majątek! I niestety prawda jest, żeśmy musieli w takim wypadku, żeby przecież temu wyborcy dać jakiś sposób wyjścia, powiedzieć mu: Ponieważ chcą cię gwałcić i zmusić do głosowania za ich kandydatem, to schowaj pieniądze i głosuj tak jak ci się podoba. Ta metoda z wielkim skutkiem się praktykowała i mam nadzieję, że ta metoda wyleczy z tego przekupstwa. (**Wesołość**).

Kto wie, czy jeden, drugi i trzeci wyborca, który mówi, że byłby głosował na Kopycińskiego, kto wie, jakie oni mieli zobowiązania. Gdyby powiedział, że głosuje na Krempę, toby nic nie dostał.

Jeśli zaś mówił, że głosuje na Kopycińskiego, to dostawał pieniądze.

Otóż z tego miejsca powiadam: Wszędzie, n. p. w Niemczech odbywają się zgromadzenia po całym kraju, zbiera się także fundusze agitacyjne, ale cała ta akcya jest dopuszczalna i nie psuje zaufania do władz. I nam chodzi także o porządek prawny i dlatego musimy protestować przeciw temu, co jest w aktach wyborczych, gdzie wyraźnie jest powiedziane, że starosta sam za siebie zeznaje, że zyskiwał głosy dla jednego kandydata a walczył przeciw drugiemu. Otóż oświadczam: Jeżeli Panowie na podstawie aktów —a prosimy Panów, żebyście akta przestudyowali — dojdziecie do przekokania, że wybór Krempy jest nieważny, to my sami prosimy Panów, żebyście ten wybór unieważnili.

(**Głosy z ław posłów ludowych**: »Tak jest, tak jest!«)

Ale musimy się jaknajbardziej stanowczo zastrzedz przeciw temu, jak jest ten referat sporządzony, że podnosi się w nim rzeczy takie, które w protokole są zbite.

Przeciw temu, aby takie referaty się w tej Izbie pojawiały, musimy energicznie zaprotestować!

(Oklaski i brawa).

P. **Bohaczewski** Proszu o hołos.

P. **Mogilnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski**, Wysoka Pałato! Poneże p. Męciński pry tim wybori zabraw hołos i wyskazaw dekotri zamity, dla toho ja takoż pozwolu sobi kilka sliw na jeho besidu wyskazaty, poneże z nym ciłkom zhodyty sia ne możu.

Zamityw nam posoł Męciński, jakoby my ponyżały pp. Starostiw i urjadnykiw a to ne jest na miscy.

Ja każu, szczo tak ne jest, my starostiw ne ponyżajemo, jesły tii starosty ne dopuskajut sia nadużyt. Jesły odnak starosty dopuskajut sia nadużyt, to my majemo prawo i obowiazok ti nadużytia pidnosyty i hołosno wyskazaty.

A szczo sia starosty nadużyt dopuskajut, to meni sam oden starosta pryznaw. Win skazaw: Czoho wy majete żal do nas? To tak samo jakbyśte mały żal do pisłańcia za toje, szczo złyj łyst wam doruczyw. Starosta sam pryznaw, szczo win jest takim posłańcem, kotryj musyt wykonaty, szczo toj łyst jemu każe. Chto toj łyst pysze, czy centralnyj komitet, czy Namistnyctwo, ne znaju, ale łyst musyt buty wykonanyj.

I dla toho pozwolu sobi tut zawesty słowa św, Joana, kotryj kazaw:

»Moi usta buły by zewałeni, jesłybym toho ne skazaw«.

Marszałek. Głos ma poseł Mogilnicki.

P. **Mogilnicki**. Wysoka Pałato! Nadiju sia, szczo JE. P. Marszałok bude łaskaw dla mene tak samo jak dla posła Męcińskoho, kotryj howoriuczy o wybori posła Krempy, zwernuw sia z zajawamy do posłiw ruskich, kotri wytahajut nepotribno riczy, kotri ne powynny buty ohołeszeni pered zahałom, pered Europoju, pered zahra-nyceju i pozwołyt meni tut takoż kilka sliw wyskazaty.

Otże protyw słowam p. Męcińskoho ja zasteribaju sia i pozwolu sobi kilka sliw wyskazaty.

Szczo do sprawy, dla czoho my ne opugnujemo naszych wyboriw, a czipajemo sia inszych wyboriw.

Otżesz my ne czipajemo sia nikoho my ne szukajemo napasty, ale my wysupujemo protyw nesprawedływosty.

A hde toji nesprawedływosty ne ma, tam jej szukaty ne treba.

Szczo pry naszych czotyroch wyborach nesprawedływosty ne buło, najlipszij toho dokaz, szczo protestu nijakoho ne buło.

Pry werefikacyach wyboriw howoryt sia łysz tohdy, jesły jest jakaś żałoba. Jesły pry naszych wyborach ne buło żałoby i protestiw. tak takoż i rozprawy ne buło.

Chybabyśte chotiły z nas zrobyty ludej takich jak moji sia nahaduje z mojej praktyki sudoweł szczo oden czołowik protyw wyrokowy uwalniajuczomu wnis rekurs. Toho wid nas domahaty sia hodi

Pozwołyt p. Męciński na mału dygresyju, ale ne baczu kauzalnoho zwiazku meży wyborom p. Krempy a „nędzą Galicyi“ tak jak ne baczu tak wełykoho czysła ludowciw szczoby upoważniało do dohadu o „powodzi galicyjskiej“.

Ich jest troch a jesły je „powódź posłów“ to chyba toho storonnyctwa, do kotroho należyt p. Męciński.

Zawzyw do nas, szczoby my tych sumnych podii tu ne wytiahały pered forum, szczoby ne distały sia po za hranyci toho budynku abo kraju potom, je z jeho storony oprawdanyj ale łysze na toj słuczaj, jesły ustane pryczyna, kotra nas do tych elukubracyi spomukuje. Jesły ne bude pidstawy, ne bude i rezonu wytiahaty szczoś, szczo ne istnuje a to preciń ne w naszoj mocy, łysze w rukach tych, u kotrych spoczywaje kerma a szcze raz akcentuju to: z wamy identyfikuje sia prawytelstwo krajewe a z prawytelstwom krajewym identyfikujete sia Wy i zbytoju falangoju idete protyw nas jako menszosty.

Otoż szczoby i z toho wzhladu buło w naszoj syli tii błudy poprawyty toho, wid nas domahaty sia ne można, bo hde stan, tam i syła a teper pokazuje sia, szczo prawda je tam, hde je biłszist, a preciń to Was je bilszist i jesły choczete naprawyty to naprawyte, a narikania jako bezpredmetowi sami z sebe ustanut.

Szczo agitacja buła pry wyborach z odnoj i druhoj storony, to łysze je dokaz żywotnosty naroda i sprawedływo skazaw p. Stapiński: »niech kruszą kopie między sobą stronnictwa albo i narodowości, ale niech ten, kto stoi na straży prawa, nie macza tam swoich rąk«.

My dokumentujemo naszi skarhy aktamy nawit sudowymy, i naszych 120 wyborciw zajawlajut hotowist pid prysiahoju stwerdyty, szczo hołosowały na toho i toho, a potomu staw sia cud, szczo prokuratorja zajawlaje, szczo ne baczyt' powodu do „ściganiа“ bo oczewydno tu chodyło o naszoho kandydata.

Takoż arhument, szczo taki borby wedut sia ne łysze wykluczno w naszim kraju ałe i w Uhorszczyni, we Francji, Anhlii i hde inde, ne je mirodajnym, ne je racja dlatoho, szczo hdeś sia złe postupuje, abo szczo chtoś sam lize w bołoto, szczoby i my mały w bołoto lizty. My powynnyśmo ponad tak kulturnyj narid jak Uhorszczyna wznesty sia i stanuty na punkti lehalnym, kotroho my łysze domahajemo sia. Wid was żadnoj łaski ne domahajemo sia, tilko tak wid prawytelstwa, szczoby stało na zakonnoj dorozi, a wy szczobyśte suprotyw nas rukowodyły sia idejeju abo słabeńkim poczutiem sprawedływosty.

Ne potribni sut repliky iz storony p. Męcińskoho, bo jak ustanut krywdy, nastane raj, a poki toho ne ma, ne wymahajte wid nas szczobyśmo sami sobi mały zakneblowaty usta. Czy to bude dyskredytowaty kraj w kraju, czy za hranyceju, taki sami hrimki abo szcze hrimkijszi protesty tak dowho budut sia pidnosyty, poki tu zasidajemo. To je alfa i omega, bo słyby szło po sprawedływosty, to wam chyba dobre widomo, skilkoby tu nas buty powynno.

Toje szczupłe czysło, piśla zakona wy szcze desiatkujete, a koły pidnosymo riczewyj hołos krywdy, czujemo z waszoj storony: „nie róbcie tego, to nie politycznie, zagranica śmiać się będzie“. Nechaj sia śmije ałe wirte meni, szczo bude sia śmijaty ne z pokrywdżenych, ałe z tych, kotri krywdiat. Ja skińczyw.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Ponieważ w ciągu całej dyskusyi nie podniesiono ani jednego argumentu przeciw ważności wyboru p. Krempy, ponieważ i szan. p. Stapiński obracał się około innych tematów, a nie około kwestyi ważności lub nieważności tego, przeto nic więcej do powiedzenia nie mam i proszę, by Wysoka Izba przychyliła się do wniosku Wydziału krajowego i wybór p. Krempy uznała za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głósowania. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, a tem samem uznaje wybór p. Krempy z kuryi gmin wiejskich pow. mieleckiego za ważny, zechce powstać. (Większość). Wybór uznany jest za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Dąbrowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 155.

Głosowało zaś 148 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1) głos Tomasza Trzepacza z Brzezówki za Jakóbem Bojką (poz. 133 wyk. głos).

2) głos Karola Skowrona z Kuziego za Jakóbem Bojką (poz. 144 wyk. głos.)

3) głos Pawła Taraski z Smęgorzowa za Jakóbem Bojką (poz. 126 wyk. głos.)

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

4) głos Stanisława Mandziary z Miechowiec wielkich za Jakókem Bojką (poz. 78 wyk. głos.)

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

5) głos Józefa Nogi ze Świdrówki za ks. Antonim Wilczkiewiczem (poz. 94 wyk. głos.)

Z powodu pełnomoctwa głos wirylny oddany pod poz. wykazu głosowania.

Pozostaje zatem ważnych głosów 143, absolutna większość wynosi 72 z tych otrzymali ks. Antoni Wilczkiewicz 74 głosów, Jakób Bojko 69 głosów.

Wybrany zatem został ks. Antoni Wilczkiewicz. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione. Rezultat przeprowadzonego dochodzenia jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, iż po przeprowadzeniu prawyborów w gminie Radgoszczy, ks. Stanisław Nowak, wikary miejscowy nie zadowolony z wyborców, zapytał komisarza wyborczego, czy nie dałoby się założyć protestu. Odpowiedź p. komisarza była przeczącą. Prawybory w Radgoszczy rozstrzygnąć miały ostatecznie na niekorzyść ks. Wilczkiewicza, to też uchwalono w cichości polecić proboszczowi i wikaremu wniesienie protestu.

Kierownik Starostwa uznał następnie wniesiony protest za słuszny, zniósł legalnie przeprowadzone na dniu 19. sierpnia prawybory i naznaczył nowe powtórnie na dzień 31. sierpnia 1901.

O powtórnych wyborach zawiadomił kierownik Starostwa tylko obu księży, a ci tylko wójta, przykazawszy, by zachował tę wiadomość w tajemnicy. Niezawiadomieni prawyborcy wyszli na roboty, a wtajemniczeni księża nakazali kilku swym lizunom zostać rano w domu i pojednemu iść do kościoła a stamtąd na plebanię, gdzie już czekał komisarz Piasecki. Sam zaś kierownik Starostwa, wysiadłszy przed plebanią w Radgoszczy, udał się pieszo do Urzędu gminnego i tam zastawszy przypadkowo kilku gospodarzy, zabawiał ich pogadanką, bojąc się, by się nie dowiedzieli o podejściu i narobiwszy alarm, nie udaremniali tak pięknie obmyślanego planu. Gdy gospodarze ci wracali do domu, dowiedzieli się o podstępie od jednego z wtajemniczonych, zwrócili się na plebanię, gdzie dowiedzieli się, że komisarz wyborczy, Piasecki z kierownikiem Starostwa Dobrzańskim, przeprowadzili nowe prawybory, obrali innych wyborców i odjechali do Dąbrowy.

Na świadków powołano w proteście wójta z Radgoszczy oraz Zygmunta Dębowskiego, który przeprowadził pierwsze prawybory.

Przesłuchnny wójt z Radgoszczy Wojciech Bator zeznał, że w dniu 19. sierpnia 1901 r. komisarz wyborczy Dębowski wraz z wójtem przeprowadził prawybory, które odbywały się w kancelaryi gminnej. W lokalu wyborczym nie zauważał wójt, aby rozwijano jakąś agitacyę, zauważył tylko, że niektórzy wyborcy ustawicznie wychodzili i wracali do lokalu wyborczego a dopiero po skończonych prawyborach dowiedział się wójt, że przed lokalem wyborczym stronnictwo ludowców rozwijało silną agitacyę za swymi kandydatami na wyborców i że miano prawyborców z przeciwnej partyi gwałtem powstrzymywać od udania się do lokalu wyborczego. W szczególności opowiadał wójtowi Michał Bogacz, że dlatego nie wziął udziału w głosowaniu, bo stronnicy partyi ludowej oświadczyli mu, iż jeżeli nie ma głosować za ich kandydatami, to lepiej, żeby wcale nie szedł głosować. Wójt zeznał dalej, że Franciszek Jaje, radny gminy, którego przy końcu głosowania posłał celem przekonania się, czy nie ma więcej wyborców, opowiadał wójtowi, że stronnicy partyi ludowej nie dopuszczają stronników przeciwnej partyi do głosowania.

Te pierwsze prawybory zostały reskryptem Starostwa z 28. sierpnia 1901. l. 68/pr. doręczonym wójtowi tego samego dnia, unieważnione.

Termin do ponownego wyboru wyborców wyznaczyło Starostwo na dzień 31 sierpnia 1901, godzina 8 rano.

Ponieważ rozporządzenie to doręczono wójtowi po południu, więc na drugi dzień rano, t. j. 29. sierpnia polecił wójt dziesiętnikom, aby w całej gminie, w sposób zawsze praktykowany, ogłosili termin ponownego wyboru, a jako lokal wyborczy wyznaczył wójt plebanię dlatego, aby uniknąć tych nieporządków, jakie miały miejsce przy pierwszych prawyborach przed kancelarą gminną.

Wójt podniósł zarazem, że kancelarya gminna znajduje się tuż obok plebanii. W oznaczonym dniu i godzinie przybył nadkomisarz Dr. Dobrzański wraz z praktykantem Piaseckim, który to ostatni wyznaczony został jako komisarz wyborczy.

Wójt udał się z komisarzem wyborczym na plebanię, gdzie czekano aż do ukończenia mszy św. która się właśnie w kościele odbywała.

Po mszy św. nadeszli wyborcy i wybór został przeprowadzony.

Dowodem, że stronnictwo ludowe bardzo dobrze wiedziało o dniu ponownego wyboru wyborców, jest zdaniem wójta z Radgoszczy fakt, iż chodzili tłumnie po wsi i opowiadali o unieważnieniu pierwszych prawyborów i terminie nowych pierwiej, niż świadek sam otrzymał reskrypt Starostwa, unieważniający pierwsze prawybory. Wójt skonstatował w końcu po odczytaniu mu nazwisk

podpisanych na proteście, iż żaden z nich nie jest mieszkańcem gm. Radgoszczy.

Powołany w proteście na świadka praktykant Zygmunt Dembowski, zeznał pod przysięgą służbową, że prawybory w Radgoszczy przeprowadził w dniu 19 sierpnia 1901. Przed lokalem zastał wielu prawyborców, oczekujących na rozpoczęcie głosowania i zauważył — co było widoczne — że prawyborcy byli podzieleni na dwa stronnictwa. Do agitacyi w lokalu wyborczym komisarz nie dopuszczał, a miał dwa razy powód do wkroczenia. Pierwszy raz, gdy spostrzegł, że w sali wyborczej wpychano wyborcom jakieś kartki — co stanowczo zabronił.

Drugi raz musiał wezwać do porządku stronników partyi ludowej, ponieważ gdy jeden z wyborców oddał głos na miejscowego proboszcza i innych, z prawyborcy tego na głos szydzono i wyśmiewano się. Swiadek sądzi, że te śmiechy mogły wpłynąć na innych prawyborców, zwłaszcza, że tymi prawyborcami byli ludzie wiejscy, w sprawach wyborczych zazwyczaj mało zdecydowani.

Po skończeniu głosowania opowiadano świadkowi, że w pewnem oddaleniu od lokalu wyborczego ustawili się stronnicy partyi ludowej i nakłaniali spieszących do sali wyborczej wyborców do głosowania za ich listą, a tych którzy nie chcieli za tą listą głosować lub chwiejnych, powstrzymywali od wejścia do lokalu wyborczego.

O przebiegu czynności wyborczej, oraz o tej agitacyi, prowadzonej w Radgoszczy, zawiadomił świadek kierownika Starostwa.

Kierownik starostwa, Dr. Dobrowolski zeznał, że przeciw prawyborom przeprowadzonym w Radgoszczy, wpłynął do Starostwa podpisany przez siedmiu prawyborców, protest, w którym protestujący żalą się, iż partya ludowa nie dopuszczała do głosowania zwolenników partyi przeciwnej. Kierownik Starostwa zauważył, że wszyscy 7 wybrani wyborcami należą do jednej rodziny, a gdy w doniesieniu komisarza wyborczego znalazł potwierdzenie zarzutu, skoro także w sali wyborczej nie obeszło się bez agitacyi, — unieważnił prawybory przeprowadzone w Radgoszczy. Uważał bowiem wyszydzanie, względnie wyśmiewanie głosujących za ograniczenie swobodnego głosowania.

Ponowny wybór zarządził z zachowaniem najskrupulatniejszem przepisów, gdyż nie tylko na 3 dni przed terminem doręczono naczelnikowi gminy odnośne rozporządzenie, ale także kazał je przybić na tablicy ogłoszeń w Starostwie. Stąd to pochodzi, że wiadomość o tem była w Radgoszczy tego samego dnia głośną.

Kierownik Starostwa podnosi, że zarzut podniesiony w proteście, jakoby podstępnie powstrzymywał wyborców od udziału, jest niegodną insynuacyą.

Do Radgoszczy pojechał, aby czuwać przed lokalem wyborczym nad porządkiem i w tym celu był także w kancelaryi gminnej oraz na posterunku żandarmeryi.

Przy dochodzeniu nie ograniczono się na przesłuchaniu świadków w protescie podanych, lecz powołano jeszcze innych mieszkańców Radgoszczy, celem dokładnego wyjaśnienia zarzutów w proteście podniesionych.

Ks. Chodacki, proboszcz z Radgoszczy przesłuchany, zeznał iż widział, jak w lokalu wyborczym podawano sobie z rąk do rąk jakąś kartkę, prawdopodobnie z nazwiskami kandydatów stronnictwa ludowego. Gdy wyborca Anastazy Łabuz głosował za kandydatami partyi przeciwnej ludowcom, obecni na sali stronnicy ludowców szydzili z niego, co oczywiście deprymowało głosujących. Przez okno widział zaś świadek, jak przed budynkiem wyborczym ludowcy obrabiali udających się do głosowania.

Radny gm. Radgoszczy, Franciszek Jaje przesłuchany zeznał, że widział, jak stronnicy partyi ludowej wstrzymywali idących i pytali na kogo będą głosować. Jeżeli wyborcy mieli zamiar oddać głosy na przeciwników partyi ludowej — zawracano ich na powrót. Franciszek Jaje był świadkiem jak podobny wypadek zaszedł z wyborcą Piotrem Osiką.

Wojciech Szałas z Radgoszczy, przesłuchany zeznał, iż stronnicy ludowców namawiali go do głosowania na ich ich listę, ale nie dał się przekonać i głosował według własnego przekonania.

Dalsi świadkowie: Jan Błachaniec, Piotr Szkotak i Franciszek Frącz, przesłuchani, zeznali, że nie brali udziału przy pierwszych prawyborach, obawiając sią znieważenia ze strony ludowców. Przy drugich prawyborach, które odbyły się na plebanii wzięli udział w głosowaniu.

Jan Bogacz i Anastazy Łabuz z Radgoszczy, przesłuchani zeznali, że byli świadkami, jak przy pierwszych prawyborach naśmiewano się z tych którzy głosowali za listą, na której był ks. Chodacki i inni. Taki wypadek zaszedł, gdy głosował Paweł Lichorobiec. Wskutek tego — zdaniem świadka — wszyscy dalsi, którzy chcieli tak samo głosować, byli tereryzowani przez stronnikow partyi ludowej i powstrzymywani w swobodnem głosowaniu.

Dalszy świadek Michał Bogacz z Radgoszczy zeznał, że miał zamiar głosować za księdzem, wójtem i innymi, tymczasem stronnicy partyi ludowej powiedzieli mu, że jak ma głosować za księdzem, to lepjej, żeby wcale nie głosował. Ponieważ świadek był wówczas zawiadowcą w sklepiku Kółka rolniczego, więc ze względów handlowych obawiał się głosować przeciw stronnictwu partyi ludowej.

Podobnie zeznał jeszcze świadek Piotr Osika, któremu gdy powiedział, że głosować będzie tak jak inni, Jakób Kędzierski i inni agitujący za listą t. zw. chłopską, kazali mu zabierać się do domu, co też uczynił.

Wszystkie powyższe zeznania stwierdzają, że agitacya przy prawyborach w Radgoszczy mogła istotnie znacznej części wyborców uniemożliwić oddanie głosu — jak to ordynacya wyborcza przepisuje, według własnego przeświadczenia, bez wszelkich względów ubocznych. Gdy się zaś zważy, że pomyśli §. 31 ord. wyb. sejm. sprawozdanie legalności wyboru należy do naczelnika politycznego powiatu, miał kierownik starostwa niewątpliwie prawo unieważnienia prawyborów przeprowadzonych w Radgoszczy i zarządzenia nowych, skoro z protestu wniesionego i z relacyi komisarza wyborczego nabrał przeświadczenia, że prawyborów — nawet przy głosowaniu w sali wyborczej wyśmiewaniem krępowano w swobodnem wykonywaniu prawa wyborczego.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wyborcy Wawrzyńcowi Jagielle z Swidrówki nie doręczono karty legitymacyinej. Z aktów wyborczych i wyjaśnienia kierownika Starostwa okazuje się, że wskutek równości głosów padłych przy pierwszem głosowaniu, wyborcą przez losowanie wybrany został Wawrzyniec Jagiełło. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, w którym podniesiono, że jeden z głosujących nie miał prawa wyborczego, gdyż nie opłaca wcale żadnego podatku. Zarzut ten okazał się prawdziwy i na podstawie tego stwierdził kierownik Starostwa, że już przy pierwszem głosowaniu po unieważnieniu tego głosu, absolutną większość otrzymał drugi kandydat, Józef Noga i temu kartę legitymacyjną doręczono.

Wydział krajowy musi podnieść, iż po ogłoszeniu w gminie Świdrówce wyniku wyboru, kierownikowi Starostwa nie przysługiwało prawo wykreślania z listy głosujących nieważnie oddanego głosu i na tej podstawie wyznaczenia innego wyborcy. Skoro wybór przeprowadzony był wadliwie, należało po myśli §. 31. ord. wyb. go unieważnić i zarządzić natychmiast nowy wybór.

Głos oddany przez Józefa Nogę przy wyborze posła jest zatem nieważny, a jak to wyżej podniesiono, Wydział krajowy z własnej inicyatywy głos ten już unieważnił.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że za wirylistów Gromana, Zielińskiego i Kalmanową głosowali pełnomocnicy, którzy drugi raz za siebie samych głosy oddali.

Zarzut ten jest nieuzasadniony, gdyż według ord wyborczej pełnomocnikiem może być każdy własnowolny obywatel państwa austryackiego, a zatem i może zastępować jednego uprawnionego, a zatem dwa razy może ważnie oddać głos, raz za siebie, drugi raz za swego mocodawcę.

Zarzut, iż za wirylistkę Sarę Kalmanową głosował Fleischer, jest jak świadczą akta wyborcze, zupełnie bezpodstawny. Sara Kalmanowa nie znajduje się wcale w liście wyborczej w kuryi gmin wiejskich pow. dąbrowskiego i nikt w jej imieniu faktycznie nie głosował.

Ostatni zarzut, jakoby Anastazy Łabuz głosował trzy razy, a mianowicie raz za siebie, a dwa razy za wirylistów, jest również bezpodstawny. Akta wyborcze stwierdzają bowiem że głosował on raz za siebie pod poz. 70, a drugi raz jako pełnomocnik wirylisty pod poz. 6.

Wobec powyższego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Antoniego Wilczkiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Jabym prosił Ekscelencyę, żeby zechciał wobec tak spóźnionej pory — jest w pół do pierwszej — zamknąć posiedzenie. Siedzimy tu już od 10-ej przedpołudniem, jestto fizycznie wprost niemożliwe dalej obradować.

Marszałek. Zdaje mi się, że zapatrywanie p. Stapińskiego znajdzie dzisiaj w Wysokiej Izbie większość. (**Wesołość**). Nie pozostaje mi więc nic innego, jak zastosować się do tego.

Mamy jednak jeszcze wnioski nagłe.

Proszę o ich odczytanie.

Sekretarz Andrzej **Lubomirski** (czyta).

Wniosek nagły

posła Stapiński i tow. o wstrzymanie egzekucyi przeciw stronom konkurującym do regulacyi Wisłoka w Besku i okolicy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zarządził, co należy, w celu wstrzymania egzekucyi, wdrożonej przeciw stronom konkurencyjnym do regulacyi Wisłoka i dopływów w Besku.

Wnioskodawca:
Jan Stapiński w. r.

Krempa, Szwed, Bojko, Szponder Szajer, Rotter, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Mogilnicki, Ostapczuk. Staruch, Barabasz, Stojałowski, Huryk, Skołyszewski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Sprawa, która jest na porządku dziennym, będzie osobno traktowana przy p. 16 dzisiejszego porządku dziennego, dlatego tylko tem dziś uzasadniam nagłość wniosku mego, że pomimo, iż wykazano bezprawność żądań od kontrybuentów podatkowych, mimo to — jak dostałem dzisiaj wiadomość, wstrzymali nakazy płatnicze i nadesłano im egzekutora celem ściągnięcia należytości za regulacyę Pielnicy. Sprawa będzie osobno traktowana, ale ponieważ sprawozdanie nie mówi wcale o egzekucyach, dlatego tem uzasadniam nagłość swojego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamnięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. **Stapiński.** Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytarie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Andrzej Lubomirski** (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Dla pogorzelców w gminie Trościaniec, powiatu jaworowskiego, przeznacza się z funduszów krajowych zapomogę jednorazową w kwocie 300 koron.

Lwów, dnia 23. października 1903.

Wnioskodawca w. r.
Merunowicz

Buynowski, Bojko, Bednarski, Tomaszewski Maisse, Huza, Vayhinger, Pawlikowski, Brunicki, Bal. E, Michałowski, Lityński, J. Baworowski, Garapich, M. Torosiewicz.

Marszałek Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Jestto wniosek zawierający w sobie zapomogę dla pogorzelców. Wysoka Izba nigdy nie czyni trudności takim wnioskom, ażeby zapomogi w krótkiej drodze były przyznane.

Proszę więc Wysoką Izbę także o przyznanie nagłości mojemu wnioskowi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. **Merunowicz.** Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 24. b. m. o godz. 10. przedpołud. z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w przedmiocie ochrony ludności włościańskiej od nadużyć przy poborze podatku domowo-klasowego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posł Tomaszewskiego o włączenie w sieć telefoniczną większych miast i centrów przemysłu w kraju.

3. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o budowlach wodnych i melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

5. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31 października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K. na rok. 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych.

Sprawozdawca poseł Mars.

6. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Mars.

7. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Wurst.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

9. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka.

10. Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej.

Sprawozdawc aposeł Rutowski.

11. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł Korol.

12. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia gwarancyi dla funduszu emerytalnego tej szkoły.

Sprawozdawca poseł Rotter.

14. Sprawozdanie komisyi przemysłowej wprzedmiocie petycyi firmy Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp. odlewarnia bronzu i metalu w Podgórzu o zmianę warunków zabezpieczenia uchwalonej już przez Wydział krajowy pożyczki 30.000 K celem umożliwienia ukończenia odlewu pomnika Tadusza Kościuszki w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłużeniu Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju. Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

16. Sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach pp. Cieleckiego, Stapińskiego i Merunowicza względem dodatku do ustępu 6. wniosków komisyi w sprawie akcyi pomocniczej w kraju z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1902 i o preliminarzu tegoż funuszu na r. 1904.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie płacy, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

19 Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

20. Sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

21. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czonności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (komisya krajowa dla spraw przemysłowych).

Sprawozdawca poseł Mycielski.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902.

Sprawozdawca poseł Schnell.

23. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

24. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

25. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowewgo o krajowych zakładach naukowych rolniczych gorzelni i folwarku w Dublanach za rok 1902/1903 i wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie umieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

26. Sprawozdanie komisyi solnej o wniosku p. Maissa w przedmiocie urządzenia salin galicyjskich.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

27. Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku p. Hupki w przedmiocie wyjednania ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione pola, łąki i pastwiska.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

28. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarba za czas od maja 1901 do maja 1902 na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawazdawca poseł Rotter.

29. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do zamknięcia rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za lata 1900 i 1901.

Sprawozdawca poseł Rotter.

30. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w przedmiocie kwoty 6.000 K. jako reszty z dobrowolnego datku na budowę drogi Lwów-Stojanów.

Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński.

31. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi gminy m. Baranowa w sprawie udzielenia zapomogi na spłatę pożyczki zaciągniętej na budowę drogi.

Sprawozdawca poseł Winc. Gnoiński.

32. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach pp. Buynowskiego, Stapińskiego i tow. w przedmiocie zmiany ustawy drogowej z 25 Lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr.

Sprawozda.wca poseł Stansławi Jędrzejowicz.

33. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Dyrekcyi spółki przemysłowe-ruskich kobiet „Praca“ („Trud“) we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

34. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi koła I. miejscowego Towarzystwa obrony polskiego przemysłu w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

35. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ o subwencyę dla swojej szkoły krawatarsko-guzikarskiej w Brzeżanach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

36. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa we Lwowie o subwencyę lub zasiłek pieniężny.

Sprawozdawca poseł Michalski.

37. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Franciszka Szarotkacza w Godowej o zasiłek w kwocie 400 K. na sprawienie trzech mechanicznych warsztatów tkackich.

Sprawozdawca poseł Michalski.

38. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Ignacego Grządziela, majstra kowalskiego w Podgórzu o pożyczkę 10.000 K. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie swoich pracowni.

Sprawozdawca poseł Michalski.

39. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby członków spółki ślusarskiej w Świątnikach górnych o przysłanie delegata Wydziału krajowego na miejsce, celem zbadania stosunku tejże spółki do szkoły ślusarskiej i jej dyrektora Bilygo.

Sprawozdawca poseł Michalski.

40. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie memorandum p. Mikołaja Zachodnego, instruktora i kierownika szkoły koszykarskiej w Siekierzycach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

41. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby p. Juliana Łagodzica i Józefa Salomona, ślusarzy mechaników w Sanoku o udzielenie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

42. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby siostry miłosierdzia Filomeny Dychdalewicz, przełożonej zakładu fundacyjnego Sadowskiego w Czortkowie o udzielenie zapomogi na zakupienie warsztatów i potrzebnych materyałów tkackich i o wyzna-

czenie zapomogi na wysłanie chłopca na trzyletnią naukę do szkoły tkackiej w Gorlicach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

43. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Rady powiatowej w Zaleszczykach w sprawie wezwania c. k. Rządu kreowania posady geometry ewidencyjnego w Tłustem.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

44. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wydzieleniu przysiółka Siółko ad Bożyków z gminy Bożyków i utworzenie z Siółka samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

Następne posiedzenie zatem w sobotę 24. października o godzinie 10-tej rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 30. po północy*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

41. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Kramarczyka i Szajera na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya p. Stojałowskiego o nadużyciach egzekutora podatkowego w Białej.

Interpelacya p. Szweda o wadliwem prowadzeniu ksiąg gruntowych.

Interpelacya p. Szajera w sprawie sporu gruntowego między Półchłopkiem, a Stan. Szczepankiem w Pstrągowej.

Irterpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie niezgodnego z ustawami postępowania starostwa w Husiatynie względem wójtów i rad gminnych w pow. husiatyńskim.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie nadużycia starostwa w Drohobyczu przy ukonstytuowaniu drohobyckiej rady powiatowej.

Interpelacya posłów ruskich w sprawie zachowania się polskiej młodzieży akademickiej wobec zajść na uniwersytecie lwowskim.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tomaszewskiego o włączenie w sieć telefoniczną większych miast i centrów przemysłu w kraju.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stojałowskiego w przedmiocie ochrony ludności włościańskiej od nadużyć przy poborze podatku domowo-klasowego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego. Głosy pp. Stapińskiego, Bojki, Kramarczyka, ponownie Stapińskiego, Rottera i sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o budowlach wodnych i molioracyjnych. Głosy pp. Pilata, Szajera, Stojałowskiego, ponownie Pilata i sprawozdawcy Gorayskiego. Uchwała wniosków komisyi z dodatkiem rezolucyi Szajera.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902 nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K. na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych. Głosy pp. Wodzickiego, Onyszkiewicza, Stojałowskiego i sprawozdawcy Marsa. Uchwała wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego. Głosy pp. Czaykowskiego, W. Wiktora, Onyszkiewicza, Stojałowskiego, ponownie Czaykowskiego Wł. Wiktora i sprawozdawcy Marsa. Uchwała wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zam-

ku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych chorych, obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Głosy pp. Federowicza, Onyszkiewicza, Jabłońskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy Wursta. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy. Głosy pp. Stapińskiego, Pilata, St. Jędrzejowicza, Stojałowskiego i sprawozdawcy Sękowskiego. Uchwała pierwszego wniosku komisyi. Odesłanie reszty do komisyi wraz z poprawką Stapińskiego.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego. Głosy pp. Kolischera, Szajera i Stapińskiego. Odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia.

Wniosek naglący p. Mogilnickiego o zapomogę dla pogorzelców gm. Lipica górna. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 42. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 121).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 39. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 40 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 24. października 1903.

2418. L. s. 3417. Towarzystwa „Gwiazda“ i „Przyjaźń“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2419. L. s. 3418. Frydel Józefa, wdowa po nauczycielu lud. w Nowem mieście p. p. Stojałowskiego o zasiłek — do kom. szkolnej.

2420. L. s. 3419. Winterowa Paulina, nauczycielka w Stanisławowie p. p. Rottera o policzenie 5 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2421. L. s. 3420. Zwierzchność gminna m. Wilamowice p. p. Michalskiego o utworzenie Sądu powiatowego tamże — do kom. prawniczej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kramarczyk.

Udzielam mu głosu.

P. **Kramarczyk.** Wysoki Sejmie! W powiecie bialskim po drugiej stronie rzeki Soły leży miasteczko Wilamowice. Miasteczko to od kilku lat stara się usilnie o otwarcie tamże siedziby sądu powiatowego. Pod tym względem był czyniony szereg zabiegów i starań; za utworzeniem sądu w Wilamowicach oświadczyły się Rada powiatowa w Białej, starostwo a nawet sąd obwodowy w Wadowicach, zaszły tylko jakieś drobniejszej natury rzeczy, dla których sąd do tej chwili założonym nie został. — Dla tego gorąco popieram tę petycyę i proszę, aby polecić komisyi, ażeby jeszcze w teraźniejszej sesyi przyszła na porządek dzienny ze sprawozdaniem.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański.** (czyta).

2422. L. s. 3421. Dzierżawcy restauracyj kolejowych p. p. Michalskiego o cofnięcie rozporządzenia ministerstwa kolejowego, którem wymówiono wszystkim dzierżawcom dalszy najem z końcem r. 1903 — do kom. petycyjnej.

2423. L. s. 3422. Wydział powiat. w Turce p. t. p. w sprawie wynagrodzenia za podwody dla urzędników lub wojska — do kom. administracyjnej.

2424. L. s. 3423. Urząd parafialny w Pistyniu p. t. p. o subwencyę na budowę kościoła — do Wydziału krajowego.

2425. L. s. 3424. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2426. L. s. 3425. Towarzystwo ochronek chrześciańskich małych dzieci we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2427. L. s. 3426. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. p. Wilczkiewicza w sprawie

wynagrodzenia za podwody dla urzędników lub wojska — do kom. administracyjnej.

2428. L. s. 3427. Ochronka dla opuszczonych chłopców im. Issakowicza w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2429. L. s. 3428. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie przez członka Sejmu ks. arcybiskupa Teodorowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2430. L. s. 3429. Gmina Bereżek pow. Turka p. p. Glidziuka o zapomogę z powodu gradobicia i powodzi — do Wydziału krajowego.

2431. L. s. 3430. Barzycka Emilia, emer. nauczycielka w Wojniczu przez członka Sejmu Krzymuskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

2432. L. s. 3431. Mieszkańcy osady „Zieleniów polski“ ad Lipica górna pow. Rohatyn p. p. M. Torosiewicza o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do kom. szkolnej.

2433. L. s. 3432. Gutthy Franciszka, nauczycielka w Ustrzykach dolnych p. p. Tomaszewskiego o policzenie 3 miesięcy bezpłatnej praktyki do emerytury — do kom. szkolnej.

2434. L. s. 3433. Reprezentacya m. Buczacza p. p. Cieleckiego o przyznanie m. Buczacz prawa wyboru posła na Sejm z kuryi miejskiej i powiększenie liczby posłów z miast — do kom. reformy wyborczej.

2435. L. s. 3434. Towarzystwo przyjaciół muzyki „Harmonia“ w N. Sączu p. p. Marsa o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2436. L. s. 3435. Organiści galicyjscy p. p. Szajera o polepszenia bytu — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szajer.

Udzielam mu głosu.

P. Szajer. Wysoki Sejmie! Organiści w całym kraju już od dłuższego czasu rozpaczliwie starają się o polepszenie ich bytu. I teraz wnieśli petycyę, w której proszą, aby Wysoki Sejm raz zajął się ich losem. Dlatego proszę, aby Wysoki Sejm raczył przychylić się do petycyi tych ludzi i raz ich sprawę załatwił.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

2437. L. s. 3436. Stowarzyszenie funkcyonaryuszów autonomicznych we Lwowie p. p. Glidziuka o subwencyę na cele Stowarzyszenia — do Wydziału krajowego.

2438. L. s. 3437. To samo p. t. p. o unormowanie stosunku służbowego funkcyonaryuszów autonomicznych i oznaczeniem odpowiednich płac — do kom. gminnej.

2439. L. s. 3438. Dyetarysze Wydziału powiatowego w Zbarażu p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.

2440. L. s. 3439. Dyetaryusze magistratu m. Brody p. t. p. j. w. — do komisyi gminnej.

2441. L. s. 3440. Piątkowski Józef, dyetaryusz Wydziału pow. w Tarnopolu p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.

2442. L. s. 3441. Krupczakówna Helena, dyetaryuszka Wydziału pow. w Tarnopolu p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.

2443. L. s. 3442. Dyetaryusz Wydziału pow. w Drohobyczu p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.

2444. L. s. 3443. Chimiak Eugeniusz, dyetaryusz Wydziału pow. w Rudkach p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.

2445. L. s. 3444. Dyetaryusze magistratu m. Lwowa p. p. Małachowskiego j. w. — do kom. gminnej.

2446. L. s. 3445. Dyetaryusze magistratu m. Tarnopola p. p. E. Michałowskiego j. w. — do kom. gminnej.

2447. L. s. 3446. Dyetaryusze magistratu m. Buczacza p. p. Cieleckiego j. w. — do kom. gminnej.

2448. L. s. 3447. Dyetaryusze Rady pow. w Dąbrowie p. p. Wilczkiewicza j. w. — do kom. gminnej.

2449. L. s. 3448. Dyetaryusze Wydziału pow. w Wadowicach p. p. Stojałowskiego j. w. — do kom. gminnej.

2450. L. s. 3449. Dyetaryusze magistrat w Rzeszowie p. p. Kramarczyka j. w. — do kom. gminnej.

2451. L. s. 3450. Dyetaryusze Wydziału pow. w Białej p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.

2452. L. s. 3453. Młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przez Członka Sejmu Krzymuskiego w sprawie ułatwienia zapisu do Uni-

wersytetu słuchaczkom obcopoddanym — do kom. szkolnej.

2453. L. s. 3457. Majkowska Petronela, emer. nauczycielka w Tyśmienicy p. p. Jana Urbańskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2454. L. s. 3458. Wawrzecka Sydonia, emer. nauczycielka w Tołszczowie p. p. Małachowskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2455. L. s. 3459. Baczyńska Anna, wdowa po nauczycielu lud. we Lwowie p. t. p. o stały dodatek do pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

posła ks. Stojałowskiego i Towarzyszy do Jaśnie Wielmożnego c. k. komisarza rządowego w sprawie nadużycia władzy ze strony Jakóba Silbersteina, egzekutora c. k. Starostwa w Białej.

W dniu 14. lipca b. r. zafantował egzekutor Jakób Silberstein w towarzystwie żandarma Józefa Delawskiego, Zofii Kozłowej w Porąbce pod Kętami korale wartości 100 koron, a to celem zaspokojenia grzywny lasowej w sumie 1 kor. 20 hal, którą winien był złożyć jej mąż.

Zafantowane korale kobiety Jakób Silberstein zaniósł natychmiast do szynku Wilhelma Klausnera w Porąbce i sprzedał je na miejscu za 7 koron.

Wobec tego wypadku zapytują podpisani:

1. Czy Jaśnie Wielmożny c. k. komisarz gotów jest sprawić to, aby wymieniony egzekutor Jakób Silberstein za bezprawne prywatne sprzedanie zajętych niesłusznie korali kobiety został pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności.

2. Czy Jaśnie Wielmożny c. k. komisarz, gotów jest wobec notorycznie znanego faktu, że egzekutorowie przy swoich czynnościach często dopuszczają się nadużyć, już to odbijając zamki, już to fantując przedmioty, które nie powinny być fantowane, już to zajmując rzeczy cudze za dług czyj inny, sprawić to, aby wydanym został do wszystkich egzekutorów surowy nakaz trzymania się ściśle przy swoich czynnościach urzędowych ustawy?

Ks. Stojałowski, Szajer, Skołyszewski, Szponder, Kramarczyk, Oleśnicki, Krempa, Bojko, Szwed, Bohaczewski, Mazikiewicz, Dr. Mogilnicki, Barabasz, Staruch, Huryk, Żardecki, Stapiński.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. komisarza rządowego.

Dnia 1. lipca 1902 wniesiona została interpelacya w Wysokim Sejmie o sprostowanie wadliwych i o dokładniejsze zaprowadzenie nowych ksiąg gruntowych, podając za powód liczne skargi i zażalenia, że te księgi nie są zgodne z obecnym stanem posiadania i że niemal w każdej gminie jest znaczna liczba parcel nie na właściciela, lecz na inne osoby, mylnie zahypotekowana i z tego powodu powstają o prawa własności kosztowne sprawy.

Gdy na tę interpelacyę ani nawet odpowiedź w tej Wysokiej Izbie nie nastąpiła, zapytują przeto podpisani powtórnie, czyli Wysoki c. k. Rząd jest skłonny wadliwe księgi hypoteczne zamknąć, a nowe dokładne księgi gruntowe zaprowadzić.

Lwów, dnia 23. października 1903.

Interpelant

W. Szwed w. r.

Kramarczyk, Szajer, Szponder, Wilczkiewicz, L. Cieński, Krempa, Barabasz, Stapiński, Potoczek, Korol, Oleśnicki, Staruch, Bohaczewski, Stojałowski.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

posła Tomasza Szajera i Towarzyszy do Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

Józef Półchłopek, gospodarz gruntowy w Pstrągowej, powiat polityczny Strzyżów jeszcze z początkiem 1900 r. wniósł skargę do świetnego c. k. Starostwa w Strzyżowie przeciw Stanisławowi Szczepanowi, gospodarzowi w Pstrągowej o samowolne zniesienie odpływu wód deszczowych i atmosferycznych, na niekorzyść poniżej położonego jego gruntu.

Skutkiem tego odbyło się komisyjne dochodzenie na miejscu dnia 19. maja 1900 roku, po którem rzeczone c. k. starostwo do-

piero pod dniem 24. stycznia 1901 r. l. 8403 wydało orzeczenie:

1) parcela l. 6308, będąca własnością Stanisława Szczepana, była dawniej parowem, którym spływały wody z gruntów wyżej położonych, t. j. z gruntu Karola Dudy, Jana Kwiatka i Józefa Steca z południowej strony, a ze strony północnej z gruntów Jędrzeja Marnotka, Jana Moskwy, Józefa Półchłopka, Wincentego Wałacha i Stanisława Szczepana.

2) że Stanisław Szczepan, nieznacznie i sztucznie spowodował zamulanie owego parowu, ścieśniając nieznacznie przygłówek i odwracając spływ wody od parowu; obecnie parceli l. 6308 i skierowując go na grunt Józefa Półchłopka.

3) Że przez odwrócenie wód deszczowych i atmosferycznych na grunt podpisanego l. 6218 zamulił tenże grunt całkowicie

Wobec tego uznało go c. k. starostwo winnym przekroczenia z paragrafu 11 ustawy wodnej i zarządziło w myśl powołanego paragrafu, by w 14 dniowym terminie przywrócił Stanisław Szczepan do dawnego stanu ściek wody, stanowiący obecnie parcele l. kat. 6308 t. j., by ściek tak głęboko wykopał, iżby dno jego leżało w równej z drogą wysokości w punkcie przed przygłówkiem, skąd zaś ma mieć dno należyty spadek do potoku.

Szerokość ścieku ma odpowiadać potrzebie, zatem ściek ma być tak szeroki, by mógł pomieścić całą przypływającą wodę z gór.

Przeciw powyższemu orzeczeniu Stanisław Szczepan wniósł rekurs do c. k. Namiestnictwa.

Wskutek rekursu owego, rzeczone starostwo dopiero pismem z 18. października 1902 l. 18043 wezwało Maryannę ze Szczepanów Dziedzic, jako spadkobierczynię już śp. Stanisława Szczepana, by w celu wyjaśnienia zarzutów podniesionych przez jej ojca, stawiła się do starostwa ze świadkami rekursu na dzień 28. października 1902. I od tego czatu do dziś dnia mimo przeróżnych próśb ustnych i pisemnych, by sprawę raz zakończono, nie dostał Półchłopek żadnego rezultatu, a tymczasem woda coraz większe i niepowetowane szkody zrządza w gruncie jego.

Ze względu na nadchodzącą zimę, sprawa tembardziej wydaje się poważniejszą, dlatego zapytują podpisani, kiedy nareszcie Wysoki rząd zamierza wydać ostateczny sprawiedliwy wyrok w sprawie wodnej Józefa Półchłopka.

Interpelant:
Szajer w. r.

Oleśnicki, Barwiński, Barabasz, Staruch, Huryk, Ostapczuk, Krempa, Kramarczyk, Potoczek, Bojko, Szwed, Ochrymowicz, Skołyszewski, Mazikiewicz, Bohaczewski, Korol.

Interpelacya
do
c. k. Prawytelstwa.

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi nezakonnych zariadżeń i postupowań c. k. Starostwa w Husiatyni szczo do wijtiw i rad hromadskych w powiti Husiatyńskim.

W c. k. Starostwi husiatyńskim stałoś prawyłom obmeżuwaty autonomiju hromadsku czerez nezakonni zarjadżenia i postupowanie c. k. Starostwa, a to tak szczo do wyboru rad hromadskych, jak i zwerchnosty — i tak:

1. W seli Horodnycia w r. 1901 zasuspendowało c. k, Starostwo naczalnyka hromady Iwana Bełza zowsim bezpodstawno w toj sposib, szczo c. k. komisar starostwa Mirskij pryichaw w asysti notara, skłykaw radu hromadsku i siłomoco widobraw urjadowanie Iwanowy Bełzi. Pryczynoju suspensyi buw niby sej fakt, szczo tojże naczalnyk weliw pohrebaty żinku, kotru jeji muż prywiz w trumni pid cerkwu i tamże połyszyw, a właśtywoju pryczynoju buła pimsta c. k. Starostwa za se, szczo zhadanyj naczalnyk ne chotiw buty powilnym orudiem pry wyborach do rady derżawnoj — pana komisara ne dopustyw do nadużyt'wyborczych, ne zhodyw sia na ukoroczenie praw swoich hromadian.

A tu znow nadchodyły wybory do sojmu.

Iwan Bełz wnis rekurs protiw swojeji suspensyi, — ide czutka, szczo rekurs jeho uderżaw sia, odnako dwa roky wże mynuło, a widpowidy dosy nijakoji ne oderżaw i zatym dosy dalsze w suspensyi pozistaje.

2. W seli Trybuchiwciach tohoż powitu uriaduje nezakonno rada hromadska wid r. 1891 zatym otże 12 lit z dodatkom, znaczyt sia ciłyj oden poriod neprawno.

Perszym naczalnykom w tij hromadskoj radi buw p. Bernard Kimmelmann, po simoch misiaciach ustupyw.

Druhym naczalnykom hromady buw czerez try roky Mychajło Czerewatiuk, kotryj po perewedeniu lustracyi hospodarki hromadskoji, szczoby unyknuty suspensyi, znow ustupyw.

Tretym naczalnykom buw Matwij Hucał. Na nalahanie hromadian widbułaś znow

lustracyja w hospodarci hromadskij i mymo toho, szczo w kasi hromadskoji i pożyczkowoj lustrator znajszow brak nad dwoch tysiacz koron — urjadowaw Matwij Hucał jeszcze dwa roky, razom sim i połowyna lit.

Beznastanni nalahania hromadian mały toj naślidok, szczo Matwij Hucał, szczoby ne buty suspendowanym znow zrezygnowaw a nowym naczalnykom zistaw Jaśko Krutysz.

Wybory rady hromadskoj widbuły sia 1899 r. zowsim prawylno, ałe zahrożenyj utratoju swoho urjadu naczalnyk wnis protest.

Wprawdi chodyły słuchy, szczo Wysoke c. k. Namistnyctwo sej protest widkynuło, — odnak o tim nikoho z hromady ne powidomyło i ostało sia: naj bude jak buwało. Mnohi radni z toj bezsmertnoji rady powmyrały, abo wyichały do Kanady tak, szczo połyszyłoś ich do teper wisim luda, pidczas koły ciła rada składajeś z wisimnajciat radnych. Nakoneć na deń 17. maja 1903 r. rozpysano ponowni wybory. Na wybory pryichaw c. k. koncepista Stroka, — kotromu mymochid skazawszy sudowo dokazano szachrajstwo wyborcze, popownene własne w tij hromadi pry sejmowych wyborach i znow pomanipulowano tak, szczo pry wyborach z druhoho koła znykła bilszist, hołosiw a wyjszły radnymy ti lude, kotri otrymały menszist hołosiw. Fakt toj zistaw widtak znow sudowym ślidstwom dokazanyj. W naślidok zahalnoho oburenia wybory z szcze odnoho koła ne perewedeno, a pokrywdżeni hromadiane wnesły protest. O dalszim zarjadżeniu zi storony c. k. Starostwa dosy nema czutky a bezsmertna zwerchnist' hromadska urjaduje dalsze. Pomynuwszy demoralizacyju i nyszczenie poczutia prawa, wypływajucze z takoho stanu riczej, ponosyt' hromada jeszcze i dotkływi straty. Tak pry lustracyi gospodarky naczalnykiw Mychaiła Czerewatiuka i Iwana Hucała okazaw sia brak dwoch tysiacz i sto dwajciat koron; na łychim mistku pozabywały sia koni dworsky i hromada zapłatyła try sto i sorok koron. Po wybudowaniu szkoły zapłatyła zwerchnist hromadska w dobrim porozuminiu pidpryjemcewy wisimsot koron ponad umowłenu cinu.

W roku 1901 zwerchnist hromadska uchwałyła sobi nadzwyczajnych dodatkiw jakychś zahadocznych 876 K. Kasa pozyczkowa, założena uzyskanym kapitałom z sprodanych obligacyj wartosty 14.000 K. — ładu w tij kasi nema, a o zrosti nichto niczoho w hromadi ne znaje.

Oczewydno, szczo Starostwo obijmaje jakojuś opikoju toj zarjad hromadskyj, bo hromadi tiażko jeho zminyty, chotiaj sim raziw uże wnosyła podanie do Wysokoho c. k. Namistnyctwa w tij sprawi a pysar hromadskyj Mychajło Czerewatiuk bez wsiakoi żenady hołosyt w hromadi, szczo toj stan riczyj bude trewaty tak dowho, jak jemu sia schocze, bo siu nahorodu obiciało jemu c. k. Starostwo za jeho trudy koło wyboriw.

3. Seło Sokyrynci ne może mymo dopomynania sia doczekaty sia rozpysania nowych wyboriw a rada i zwerchnist hromadska urjaduje uże trynajciatyj rik. C. k. Starostwo wprawdi nakazało naczalnykowy tojiż hromady rozpysanie nowych wyboriw formalno i urjadowo, odnak toj naczalnyk sam wyjawyw toj sekret, szczo wid c. k. Starosty oderżaw dowirocznu informacyju, ne rozpysuwaty wyboriw, doky sam schocze. Toji informacyi pryderżuwaw sia zhadanyj naczalnyk wirno aż do seho roku to je 1903. Neustanni nalahania hromadian prywały do toho, szczo w sim roci buły wybory hromadski perewedeni. Nezadowołena teperiszna zwerchnist hromadska wnesła protest; c. k. Starostwo zarjadyło nowi wybory ałe z perewedeniem tychże naczalnyk ne spiszyt sia. Hromadiane upomynajut sia w c. k. Starostwi bezustanno i dowidujut sia wse, szczo Starostwo dało nakaz ałe wyboriw nema.

4. Seło Kociubynczyki. Rada i zwerchnist hromadska urjaduje wże ponad dwi kadencyi wyborczi. W tim seli perewedeno wże poraz czetwertyj wybory do rady hromadskoji. Za kożdym razom uneważneno wybory z pryczyn prosto w zakoni neoznaczenych, a koły pry poślidnych wyborach ne może buło piśla zakonu tych wyboriw uneważnyty, to nowowybrana rada hromadska wybrała zwerchnist hromadsku, a mymo toho wże piw roku mynaje a c. k. Starostwo wybranoho naczalnyka do złożenia pryreczenia ne dopuskaje a tym samym do obniatia urjadowania.

C. k. Starostwo zasłoniuje sia tym sławnym motywom, szczo musiło wpered widnesty sia do c. k. Sudu z zapytaniem, czy nowowybranyj naczalnyk ne pidpadaw koły jakomu zasudowy sudowomu — i szczo do seji chwyli sud ne daw widpowidy.

Ałe w c. k. Sudi cikawi hromadiane oderżały pojasnenie, szczo z takym zapytaniem c. k. Starostwo do Sudu zowsim ne zwertałoś.

Pidpysani zapytujut c. k. komisarja, jak może Wysoke c. k. Namistnyctwo takyj stan riczy terpity i toleruwaty, czy ne dobaczuje w takim nechtowaniu awtonomiji hromadskoji zi storony c. k. Starostwa toji wełykoji demoralizacyji, jaka z toji pryczyny wnosyt sia w hromady.

Czy ne dobaczaje tych strat, na jaki je narażeni hromady?

Czym oprawdaje Wysoke c. k. Namistnyctwo take postupowanie pidwładnych urjadiw?

Nakoneć w jakyj sposib dumaje zaradyty takomu nenormalnomu postupowaniu w zhadanim powiti?

Interpelant:

Bohaczewskyj.

Stojałowskyj, Szajer, Bojko, Krempa, Kramarczyk, Mozykiewycz, Ostapczuk, Huryk, Szwed, Barwińskyj, Korol, Ołesnyckyj, Barabasz, Staruch.

Interpelacija.

do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużyt' c. k. Starostwa w Drohobyczu pry ukonstuowaniu drohobyckoji Rady powitowoi.

Na podstawi reskryptu c. k. Namistnyctwa u Lwowi z dnia 11. serpnia 1903 Cz. 9792/pr. zakinczyły sia wybory do Rady powitowoji w Drohobyczy wyborom 5 członiw z grupy bilszoji posiłosty w dniu 28. wereśnia s. r. C. k. Starostwo w Drohobyczy misto zachowaty jakyj bud' choczby najkorotszyj reczyneć do wnesenia protestiw i zamitiw proty sych wyboriw, pyśmom datowanym toho samoho dnia t. j. 28. weresnia 1903 Cz. 38.938 doruczuje ohołoszenym wybranym radnym certyfikaty i zaproszuje ich na deń 2. żowtnia s. r. do ukonstytuowania Rady powitowoji, i dijstno ti członi zijszły sia, zweryfikowały wsi wybory i ukonstytuowały sia — chocz delegaty wyborci pryładżuwały i pidpysuwały protest, de bażano pidnesty raziaczi nadużytia, jaki dijałyś pry wybori radnych z grupy selskoi i kotryj w reczyncy 8 dnewim po zakinczeniu rozpysanych wyboriw chotiły c. k. Starostwu w Drohobyczy doruczyty.

Wo wydu toho pytajut' pidpysani:

1. Czy c. k. Prawytelstwo dumaje, szczo koły powitowa ord. wyborcza wyraźno ne postanawlaje reczyncia do wnoszenia protestu i zamitiw, to pry wyborach powitowych ne obowiazuje nawit' najkorotszyj 8 dnewyj reczyneć, jakij postanawlaje §. 31. hromadskoji ordynacyji wyborczoji?

2. Czy wo wydu toho, szczo c. k. Starostwo w Drohobyczy nadmirnym pospichom w doruczeniu certyfikatiw radnym powitowym i zaproszeniu ich do ukonstytuowania sia unemożływyło wyborciam w powiti drohobyckim wnesenie umotywowanoho protestu i zamitiw, uważaje ukonstytuowanie Rady powitowoi w Drohobyczy za zakonne?

3. Czy dumaje za sej nadmirnyj i nezakonnyj pospich w wydaniu certyfikatiw radnym powitowym i zaproszenie ich do ukonstytuowania — ukaraty prowynywszoho urjadnyka?

4. Czy wo wydu predłożenoho faktu i wo wydu faktiw pidnesenych w popereduij interpelacji sojmowoji z dnia , . . . osobływoż wo wydu toho, szczo c. k. Starostwo w Drohobyczy pyśmom z dnia 21. marta 1903 otże za 5 misiaciw pered zakonnym rozpysaniem wyboriw czerez c. k. Namistnyctwo zarjadyło po wsich hromadach w powiti wybir delegatiw do wyboru radnych z kuryi selskoji i tak nezakonno wybranym doruczyło legitymacyji do wyboru na deń 18 wereśnia s. r. czy c. k. Prawytelstwo hotowe je tak protyzakonno wybranu i ukonstytuowanu Radu powitowu w Drohobyczy na pidstawi §. 53 zakona z dnia 12serpnia 1866 (W. z. kr. Cz. 21) rozwiazaty?

interpelant.

Ołesnyckyj

Barabasz, Barwińskyj, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Szajer, Staruch, Korol, Huryk, Krempa, Stapiński, Stojałowskyj, Mazykewycz, Szponder, Bohaczewskyj.

Interpelacya

ruskych posliw do c. k. prawytelstwennoho komisarja w sprawi powedenia polskoji akademicznoji mołodiży, szczo do uniwersytetskych podij.

Demonstracyja ruskych akademikiw protyw rektora Dra Fijałka zakinczyłaś relegowaniem wiśmoch akademikiw z lwowskoho uniwersytetu na wse i sym kompetentna właśt' uniwersytetska wydała o tij sprawi swij osud. Krim toho akademikiw ruskych widdano pid sud i wytoczeno im karne dochodżenie. Tym sposobom pokinczena sprawa demonstracyji ruskych akademikiw.

Ne tak zrozumiły sprawu polski akademiky. Zaraz na druhyj deń po demonstracyji, w subotu rano, zaweły ony pered uniwersytetom obłohu, ne dopuskajuczy ruskych studentiw a miż tymy takoż bohosłowiw, kotri w demonstracyji uczasty ne mały, na wykłady uniwersytetski i prybyły na uniwersytetskij brami drukowanu zajawu, szczo tak dowho nikoho z Rusyniw ne wpustiat, doky mołodiż ruska ne wyrecze sia solidarnosty z demonstrantamy. Akademicznyj se-

nat, rozślidżujuczy powedenie mołodiży, ne tilko seho ne usudyw, ale odobryw. Opiśla tohoż dnia w noczy, polska akademiczna mołodiż czotyrekratno demonstrowała pered ruskoju duchownoju seminarjeju; kożdym razom dzwonyły nasylno do bramy i kryczyły hrimko: pereat Rusini, pereat hajdamactwo, pereat rektor, pryczim były u wchodowi dwery kułakamy. Rektor duchownoji seminaryji widnosyw sia telefoniczno do policyji, dwa razy zowsim bezuspiszno, za tretym razom jawyw sia wprawdi policyjant, ałe toj iz stojicznym spokojom pryhładaw sia hałaburdi, a za czetwertym razom widtelefonowaw o. rektorowy dyrektor policyji Szechtel, szczo win sam dbaje o supokij i szczo rektor ne maje czoho pobojuwaty sia, jaknebud' hałaburda ani trocha ne ustawała. W tijże duchownij seminaryji jawyw sia takoż sekretar uniwersytetu Dr. Winiarz tohoż dnia, nakłoniuwaw pytomciw wyreczy sia solidarnosty z demonstrantamy i dodaw prytim: oświadczcie panowie, że z nimi nie solidaryzujecie się, a my już damy sobie z nimi radę i wpłyniemy na akademików polskich, ażeby Rusinów puszczali na wykłady.

Toji samoji noczy wykonała polska mołodiż akademiczna brutalnyj napad na monastyr S. S. Wasyłianok, w kotrim nachodyt' sia instytut ruskych diwczat. Dzwoniaczy nasylno w prydwernyj dzwinok, wykrykuwały: precz z Bazyliankami, spalić Bazylianki, niech żyje Niedziałkowska, pry tim robyły pid adresoju S. S. Wasyłijanok i prymiszczenych tam diwczat propozycyji, jaki powtoryty ne pozwalaje sorom. Dwoch akademkiw polskych wderło sia na horijuczu lichtarniu, chotiaczy jeji zhasyty, a inszi dobuwały sia do dweryj i krat tak sylno, szczo zdawało sia, szczo jich wywalat. Poperespiwaniu bezłycznych piśń widijszły, a jak donosiat' czasopysy, udały sia zwidtam pid Uspeńsku Cerkwu, de hromadno pid chramom bożym załahodyły swoji fizyczni potreby, naruhajuczy sia i z Cerkwy i z Rusyniw.

Obstawyny szczo do napadu na duchownu seminaryju poświdczat' o. rektor i pytomci, nasylstwa pid monastyrom S. S. Wasyłijanok poświdczat' monachyni, a fakt sprofanowania Uspeńskoji Cerkwy meszkanci Ruskoji ułyci.

Z nawedenoho dosy wychodyt', szczo polska akademiczna mołodiż powedeniem swojim na uniwersyteti dopustyła sia:

1. proty ruskych swojich towarysziw nasylstwa wymuszenia i obmeżenia łycznoji swobody;

2. szczo akademicznyj senat, odobrjajuczy se postupowanie dopustyw sia takoho samoho uczynku, unormowanoho błyzsze w §. 5. karnoho zakona;

3. szczo takohoż nasylstwa wymuszenia dopustyła sia polska mołodiż na pytomciach duchownoji seminaryji i jeji rektori, pry czim c. k. policyja oczywydno nawmysne zachowała pownu pasywnist';

4. szczo takoho samoho nasylstwa dopustyła sia ta mołodiż na monachyniach Cz. Cz. św. Wasyłija;

5. szczo nawmysnym zohydżeniem bożoho chramu popownyła czyn pidpadajuczyj pid sankcyju znewahy religiji.

Pry wsich tych nasylstwach zachowuwała sia c. k. storoża bezpeczeństwa oczywydno bajdużno.

Suproty toho, osobływoż suproty nawedenych tym podribno a dostowirno prowirenych faktiw, zapytujut podpisani c. k. prawytelstwennoho komisarja:

I. Czy nawedeni fakta sut' jemu widomi, osobływo, czy widoma jemu bajdużnist' c. k. policyji w zhadanych wyzsze podijach;

II. Czym zumije oprawdaty take powedenie c. k. storoży bezpeczeństwa i czy i jaki zadumaje predpryniaty miry, szczoby funkcionariw c. k. policyji potiahnuty do odwiczalnosty i o jich obowiazkach pouczyty, na ostanku

III. jaki miry zadumaje predpryniaty, szczoby na buducze taki i tym podibni nasylstwa ne ponawlały sia, a spokijni żyteli ruskoji narodnosty ne buły bilsze napastuwani?

U Lwowi dnia 24. żowtnia 1903.

Ołesnyckyj
interpelant.

Barwińskyj, Bohaczewskyj, Korol, Ochrymowycz, Mazykewycz, Barabasz, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Staruch, Huryk, Szeptyckyj, Czechowycz, Glidżuk, Mandyczewskyj, Facijewycz.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na życzenie i za zgodą obu wnioskodawców przedkładam 2 pierwsze punkta porządku dziennego. Na porządku dziennym jest więc. „Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o włączenie w sieć telefoniczną większych miast i centrów przemysłu w kraju.“ (Alleg. 446.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo! Wielkie znaczenie dobrego wyzyskania czasu Anglicy określili przysłowiem: czas to pieniądz. Przysłowie to, cenne dla wszystkich spraw ludzkich, ma prawie dosłowne znaczenie dla handlu i przemysłu, gdzie każda chwila decyduje o zysku lub stracie, a szczególnie w czasach naszych, kiedy ceny towarów zmieniają się niekiedy, jak kurs papierów na giełdzie, kiedy to cena towaru zależy od konjunktór handlowych nie jednego kraju lub państwa, ale całego niemal świata. Dlatego wszystkie nowoczesne wynalazki, które skracają czas i przestrzeń, wyzyskuje przemysł w jak najrozleglejszej mierze a telefony i telegrafy odgrywają w handlu i przemyśle wybitną bardzo rolę w czasach naszych gorączkowych, które piętno tej gorączki i na handlu wycisnęły. Kraje przemysłowe są pokryte obecnie liczną siecią telefonów, a i prowincye przedlitawskie nie pozostały w tyle. Austrya niższa, Morawia, Czechy, Szląsk mają obfitą sieć telefoniczną i są w ten sposób z całym światem połączone. Tylko nasz kraj, jak na tylu innych polach, tak i tu doznaje od rządu dziwnego upośledzenia, tem dziwniejszego, że telefon jest dla rządu wcale dobrym interesem, tem dziwniejszego, że telefon jest rządowym monopolem i nikt inny nie może sieci założyć. I tak n. p. gdy miasto Berno jest połączone przeszło ze 120 miejscowościami a nawet małe miasta jak Litau, Breisau, Friedek, o których istnieniu wie chyba bardzo biegły geograf mają telefoniczne połączenie z dziesiątkami miejscowości.

U nas w kraju nawet wielkie centra przemysłowe i handlowe nie są włączone w sieć telefoniczną i tak n. p. Borysław, gdzie w grę wchodzą miliony, gdzie są kapitały obce i nasze zaangażowane, może tylko z Drohobyczem i Schodnicą rozmawiać, a równoważna z Borysławiem Schodnica jest połączona tylko z Drohobyczem i Borysławiem.

Wielkie destylarnie nafty koło Gorlic, fabryka cukru w Przeworsku nie są połączone ze stolicą kraju i monarchii siecią telefoniczną. Największe miasta kraju nie są połączone ani ze stolicą kraju ani ze stolicą państwa. Dlatego śmiało możemy się domagać od rządu, aby to upośledzenie w tym kierunku naszego kraju jak najrychlej ustało, aby ten przemysł, który w żadnym względzie od rządu centralnego poparcia nie doznaje, przynajmniej na polu komunikacyi telefonicznej nie był tak rażąco upośledzony. Sądzę, że sprawa jest tak jasna, że nie potrzeba nią zabierać Wysokiemu Sejmowi drogiego czasu i mogę na tem skończyć moje przemówienie z prośbą odesłania mego wniosku do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: „Pierwsze czytanie wniosku p. Stojałowskiego w przedmiocie ochrony ludności włościańskiej przy poborze podatku domowo-klasowego.“ (**All. 447**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Bardzo ładnie i trafnie przemawiał wczoraj p. Męciński; mówił, że nie należy w oczach rządu centralnego, ani w oczach Europy dyskredytować tego kraju, ani dyskredytować urzędników polskich, ani też jaskrawiej, aniżeli w rzeczywistości, przedstawiać nędzę polskiego chłopa, ani go poniżać w porównaniu z innymi. Słuszność tych zapatrywań przyzna każdy, a ja dodam z własnego doświadczenia jeszcze tyle, że takie dyskredytowanie polskich urzędników na nie wiele się nam przyda, zwłaszcza, kiedy to się dzieje we Wiedniu. Wcale bowiem panowie z centralnego rządu się nie spieszą, aby jakimkolwiek nadużyciom im przedstawionym zapobiedz, albo takowe naprawić. Jednakże z drugiej strony i to jest prawda, że jeżeli na jakiemś miejscu, to przedewszystkiem w tej Wysokiej Izbie jest rzeczą konieczną, abyśmy sobie prawdę powiedzieli w oczy i wszystkie te nadużycia, jakich się dopuszczają urzędnicy względem ludności, tu podnieśli i piętnowali.

A ze smutkiem wyznać potrzeba, że polska biurokracya, czyli galicyjscy urzędnicy mają pewne jakieś specyalne wady tak, że z boleścią ten, który poznał biurokracyę dawniejszą i obecną w innych krajach, powiedzieć sobie musi, że polska biurokracya i niektórzy polscy urzędnicy na daleko większą zasługują naganę, aniżeli biurokracya innych krajów.

Jest to rzecz bardzo smutna, ale niestety prawdziwa.

W naszych urzędach i biurach — można powiedziać — nie ma tej tęgości pracy ani tej sprężystości i rychłości w załatwianiu kawałków.

Niejedne sprawy, które w innych prowincyach w krótkim czasie mogą być załatwione, u nas potrzebują na to miesięcy.

Jest to coś rzeczywiście narodowego, jakaś narodowa wada.

No — przykro o tem mówić — ale przecie gdzieś o tem mówić potrzeba, a mnie się zdaje, że właśnie najlepiej będzie, jeżeli nie w Wiedniu i nie przed Niemcami, ale sami sobie to powiemy między nami.

Ale z pomiędzy wszystkich działów tej galicyjskiej biurokracyi — jak się wszyscy na to godzą — odznacza się ta, która się zajmuje podatkowością i słusznie i bardzo dowcipnie powiedział p. profesor Rotter, że tych inspektorów podatkowych moglibyśmy rzeczywiście na eksport produkować i nimi się popisywać.

Nigdzie ci urzędnicy podatkowi w ten sposób z ludnością nie postępują jak u nas a mnie się zdaje, że to leży także w pewnej wyższości moralnej polskiego chłopa.

Wyższość to już jego moralna, że ten chłop jest zanadto poczciwy i zanadto cierpliwy i pozwala sobie robić to, czego inny chłop równie ciemny, ale nie taki poczciwy, robićby sobie nie pozwolił.

Najlepszym dowodem tego, w jaki sposób biurokracya podatkowa postępuje z ludnością, jest właśnie kwestya podatków od nowych domów.

Ustawa wyraźnie mówi: nowe domy do lat 12 są wolne od podatku domowo-klasowego.

Tymczasem u nas przez bardzo wiele lat na wsi ta ustawa wcale nie była uwzględnianą.

Nie będę powtarzał cyfr, bo chcę jak najkrócej z tą sprawą się załatwić — ale kto ciekaw może »w Przewodniku kółek rolniczych« znaleść bardzo obszerny w tej sprawie artykuł, gdzie wykazane jest, że przez szereg lat od ludności wiejskiej pobrano miliony zupełnie niesłusznie, ponieważ ludność nie wiedziała o tem, że nowe domy są wolne od podatku, a urzędy podatkowe, choć wiedziały o tem, że ma się uwolnienie, podatek ten pobierały.

Śmiało więc można powiedzieć, że rząd skrzywdził włościaństwo nie na kilka ale na kilkanaście milionów koron.

Kiedy nareszcie ludność się ocknęła i zaczęła się upominać o to uwolnienie, to znowu takie jej się czyni trudności, że biedny chłop nie może sobie dać rady.

Dlatego też wniosek mój zmierza do tego, ażeby, skoro ustawa mówi, że nowe domy są wolne od podatku, urzędy podatkowe z urzędu uwalniały takie nowe realności od podatku.

Przecie nie mogą się urzędy podatkowe wymawiać tem, że one nie znają nowych realności, bo stare są już opodatkowe; więc kiedy przybywa nowy numer, to przez to samo mogą wiedzieć, że to jest realność nowa, a więc powinny podatek domowo-klasowy odpisać.

Dlaczego się żąda, ażeby w tym względzie wnoszono osobne podania — osobliwie, kiedy chodzi o ludność włościańską — to jest całkiem niezrozumiałe.

To jest już tylko zabytkiem starej austryackiej biurokracyi, która zwykle wszystkim mówiła: masz wolność, masz uwolnienie od podatku, ale musisz prosić.

A więc poprostu liczy się na to, że ten człowiek interesowany zapomni wnieść podanie albo nie będzie wiedział jak to zrobić, obliczone jest to po prostu na wyzysk.

Jest to coś także z tej starej maksymy biurokracyi, która zawsze mówiła: „quod non est in actis, non est in mundo“.

Jeżeli nie jest czarno na białem, że dom jest nowy, to on nie jest nowy i nie uwalnia go się od podatku.

Dlatego w moim wniosku żądam 2 rzeczy i proszę Wysokiej Izby, ażeby urzędy podatkowe obowiązane były z urzędu i bez wnoszenia odnośnych podań uwalniać nowe realności od podatku, powtóre, aby te miliony pobrane od ludności najuboższej były jej zwrócone lub przynajmniej zarachowane, bo można udowodnić, że od niektórych nowych domów płaci się podatek przez 5, 6 7 lat.

Jeżeli więc to stało się bez winy ludności, to te 6 i 7 lat niechby jej były zarachowane na inne podatki, ażeby przynajmniej synowie lub spadkobiercy poszkodowanych mieli jakąś ulgę.

(**Głosy**: Przepadło!)

To jest prawda, że co się dostanie do wnętrzna austryackiej Kasy, to trudniej jej wydrzeć, niż — przepraszam za wyrażenie — psu z gardła.

Tak samo krzywdzą jeszcze organa podatkowe ludność w ten sposób, że wstawiają niektóre nowe i stare domy do wyższej klasy podatkowej, niż należy.

Wprawdzie ustawa wyraźnie mówi, że kuchnia nie ma być zaliczana do izb; tymczasem nasze organa podatkowe, jak tylko chłop ma kuchnię, już wstawiają budynek do wyższej klasy podatkowej.

Jeżeli chłop ze względów jakichś hygienicznych lub moralnych izbę sobie przepierzy deskami, która jest razem oświetlaną

i opalaną, a zobaczy to egzekutor, grabieżnik jak ich ludność nazywa albo — jak ich zwie ewangelia wyciągacha, zaraz zrobi się to, że chłop ma 2 izby i wstawia się dom do wyższej klasy podatkowej.

Dzieje się tak, że — nie wiem z jakiego tytułu — panowie inspektowie w parę lat wysyłają tych swoich wyciągachów na rewizyę.

Idzie taki grabieżnik z jakimś pisarzem od chałupy do chałupy i poprostu szuka wszelkich możliwych sposobów, ażeby tylko dom włościanina z klasy niższej przesadzić koniecznie do wyższej.

Gdzie tylko znajdzie jakieś także przepierzenie, kuchnię jakąś letnią, oprócz zimowej, zrobi z chłopskiej chałupy, gdzie jest w rzeczywistości tylko jedna izba, dom o trzech pokojach Kto zna nasze wsie, ten wie dobrze, że tak jest rzeczywiście. Ale panowie grabieżnicy potrafią ten cud zrobić, że dom chłopski uczynią podobny do jakiegoś mieszczańskiego dworu.

Na tem jeszcze nie koniec. Potem z takim spisem idą do biura i wypełniają formularze, podobne do jakichś wyroczni pityjskich.

Ja sam miałem sposobność dostać taki wypełniony formularz, przeglądałem jak najdokładniej i nie wiedziałem właściwie o co tam chodzi.

A cóż dopiero chłop pocznie, dostawszy taki formularz?

Wskutek tego dzieje się, że chłop nie wiedząc, o co chodzi, żadnego rekursu nie wnosi — i potem raptem za pół roku, kiedy termin minie przychodzi egzekucya i nakłada podwyższone podatki.

Znam takie wioski w powiecie wadowickim, w których wójt przyszedł do mnie ze stosem kilkudziesięciu takich rozporządzeń i podwyższeń podatkowych. Widząc, że już nic nie pomoże, udałem się do pana inspektora podatkowego w mieście powiatowem a ten mi na to odpowiedział, że to wszystko przepadło, bo rekurs nie został wniesiony.

Wiem — rzekł — że to niesłuszne, bardzo nad tem ubolewam, ale na to nie ma ratunku.

Jeżeli coś jest niesłusznem i niesprawiedliwem, jeżeli taki organ podatkowy zmyślił i uroił sobie coś i napisał, że mieszkanie chłopskie ma dwie ubikacye a w rzeczywistości ma tylko jedną, to niepodobieństwem mówić, że wszytko przepadło, bo się nie wniosło rekursu.

Może przyjść nowa komisya i przekonać się o tem, że taki grabieżnik dopuścił się względem chłopa pokrzywdzenia i — jeżeli już nie oszustwa, to w każdym razie nadużycia swojej władzy urzędowej.

Dlatego w drugiej części mojego wniosku proszę Wysoki Sejm, ażeby wezwał rząd, by organom swoim wydał stosowne polecenie i pouczenie, jak mają postępować.

Z tem łączy się prośba, aby rząd postarał się o jakieś formularze podatkowe, któreby rzeczywiście nazwać można było polskimi, bo te formularze, jakie obecnie są, są tak licho i niezrozumiale tłumaczone z niemieckiego, że ich nikt nie rozumie.

Druga część mojego wniosku odnosi się do tych skarg na naszych urzędników podatkowych, o czem się tak często mówi i słyszy.

Już na początku zaznaczyłem, że nie odnosi się to do urzędników niemieckich, tylko do naszych rodzimych, galicyjskich urzędników, do naszych produktów polsko-ruskich, których się na takich biurokratów wyrobiło, że nawet prześcigają niemieckich.

Otóż, ponieważ jest to całkiem rodzimy produkt, dlatego, zdaje mi się, należałoby w kraju temu zaradzić.

O ile mi wiadomo, o ile słyszałem, — tego sprawdzić nie mogłem — namiestnik kraju w czasach przedwyborczych wzywa pod kawki wszystkich starostów z Galicyi i z nimi układa plan kampanii wyborczej.

Otóż zdaje mi się, że zwłaszcza nowy pan namiestnik, który jest przecie szefem dyrekcyi skarbowej, dałby wielki dowód życzliwości dla naszej ludności włościańskiej, gdyby raz zwołał wiec takich panów inspektorów podatkowych i dobrał sobie zwłaszcza takie egzemplarze, które odznaczają się w grabieżnictwie. Ale żart na bok odkładając, taka ankieta byłaby nie tylko praktyczną, ale jest konieczną. Dlatego też uzasadnione jest żądanie, wyrażone w punkcie a) mego wniosku, aby Wydział krajowy postarał się o zwołanie takiej ankiety złożonej przynajmniej z naczelników okręgowych dyrekcyj podatkowych, aby omówić z nimi to wszystko, co się przeciwko urzędnikom podatkowym podnosi i przedstawić im, że to przecie srom jest dla kraju, jeżeli urzędnik podatkowy w najgorszy sposób z ludnością włościańską w naszym kraju postępuje.

Ostatni ustęp mego wniosku jest prośbą do szefa departamentu gminnego, ażeby wysłał do wszystkich naczelników gmin okólnik ze stosownem pouczeniem. Zdarza

się bowiem często, że wójt do tego czasu nie wie o tem, że nowe domy są wolne od podatku i nie zwraca uwagi włościan na to, co powinniby robić w celu uwolnienia od podatku.

Zdarzają się też i takie wypadki, że wójt poprostu z jakiejś nieżyczliwości czy złośliwości do pewnego członka gminy robi mu rozmaite przeszkody w poświadczeniu podania, że dom jego jest nowo wybudowany.

W tym więc dwojakim kierunku powinien być wystosowany okólnik do naczelników gmin, w którymby należało im surowo, pod ich osobistą odpowiedzialnością polecić, ażeby nie robili żadnych trudności i aby członkom gminy pomagali przy uwolnieniu od podatku.

Zdaje mi się, że ten wniosek jest tak praktyczny, tak konieczny, tak naglący, że Panowie się nań zgodzą Panowie a ponieważ sesya obecna krótko ma tylko trwać a sprawa przecież nie powinna czekać cały rok, dlatego pod względem formalnym wnoszę, ażeby wniosek ten odesłano do komisyi podatkowej z tem, aby jeszcze na obecnej sesyi przyszła z referatem o tej sprawie, choćby nawet bez drukowanego sprawozdania.

(**Brawa**).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tem wiosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Sprawozdanie i wniosek Wydziału krajowego odczytane zostały na wczorajszem wieczornem posiedzeniu. Rozprawa jest otwarta. Głos ma zapisany p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo! W tem przekonaniu, że nie spotkam się w tej Wysokiej Izbie z opozycyą przeciw wnioskowi, jaki tu postawić zamierzam, pozwolę sobie krótko tylko sprawę tę wyjaśnić.

Przy uwzględnieniu ważności tego wyboru rozchodzi się o jeden fakt, mianowicie o to, czy prawybory przeprowadzone w gminie Radgoszczy były prawne, czy unieważnienie tych prawyborów było prawne i czy legalne było zarządzenie drugiego wyboru.

Ta bowiem okoliczność rozstrzyga. Z chwilą, kiedyby Wysoka Izba nabrała przekonania, iż pierwsze prawybory w gminie Radgoszczy odbyły się legalnie i że starosta samowolnie bez uprawnienia akt ten unieważnił. sprawa wyboru byłaby przesądzona, albowiem rezultat byłby zupełnie inny.

Dlatego ograniczę się w tej chwili do omówienia przebiegu prawyborów w gminie Radgoszczy.

Tu zauważam i proszę JE. p. Marszałka, ażeby zechciał to przyjąć do wiadomości, iż sprawozdanie referowane nam imieniem Wydziału krajowego jest tak jaskrawo stronnicze, względnie jest czemś tak niesłychanie niesumiennem, że wprost dotyczący referent, na to zwracam uwagę, chyba w żadnym wypadku na zaufanie nie zasługuje.

Jest bowiem fakt taki. Przy przesłuchaniu protokolarnem zeznaje na okoliczność »tak« powiedzmy 20 świadków, a na okoliczność »nie« 7 świadków i referent Wydziału krajowego uznaje za zgodne z uczciwością zacytować wszystkich siedm głosów »nie«, a o 20 głosach »tak« wcale nie wspomina.

To jest godne uwagi, to się powtarza przy innych aktach wyborczych, względnie referatach i dlatego pozwalam sobie zwrócić uwagę JE. Marszałka na to.

Sam zaś akt prawyborów wygląda następująco:

Przyjechał komisarz starostwa w Dąbrowej do kancelaryi gminnej, zeszli się wyborcy, przeprowadził więc prawybory i zostało wybranych 7 wyborców. Komisarz stwierdził na akcie wyborczym własnoręcznie, że akt prawyborów odbył się legalnie i żadnych też zarzutów w tej chwili na miejscu przeciw prawyborom nie było. Co więcej: w aktach wyborczych jest nawet świadectwo, że ks. wikary Nowak w tej chwili się pytał, czy nie możnaby aktu prawyborów unieważnić; na to odpowiedział mu komisarz, że nie ma ku temu żadnej podstawy, bo cały akt wyborczy odbył się legalnie.

Pojechał tedy komisarz z aktem wyborczym dalej i naraz ten przed tem skonstatowany akt legalny, staje się nielegalnym! Starostwo unieważniło pierwsze prawybory i rozpisało drugie, z których wyszli inni wyborcy, którzy głosowali już podług życzenia p. kierownika starostwa Dobrzańskiego. Unieważnienie zaś nasfąpiło na tej podstawie, że przed lokalem wyborczym — jak powiada sprawozdanie — zwolennicy stronnictwa ludowego nie dopuszczali do głosowania prawyborców, o których przypuszczali albo wiedzieli, że będą głosowali na stronę

przeciwną. To jest, proszę Panów, jedyny moment, który kierownik starostwa p. Dobrzański wziął za podstawę do unieważnienia prawyborów. I na potwierdzenie tej okoliczności, że niektórzy prawyborcy przed lokalem wyborczym wystawali, a niektórzy »obawiali« się iść do głosowania albo za poradą stojących tam gospodarzy wracali się do domu, przytacza protokół dochodzeń 7 świadectw. Natomiast proszę Panów, komisarz przeprowadzający pierwsze prawybory w protokole urzędowym wyraźnie i poraz wtóry (bo raz już stwierdził legalność prawyborów własnoręcznym podpisem) — zeznaje, że absolutnie w lokalu wyborczym żadnej presyi, ani żadnej agitacyi nie zauważył, bo gdyby jakąkolwiek presyę lub agitacyę widział, toby sobie potrafił poradzić i porządek utrzymać.

Dalej miejscowy proboszcz ks. Chodacki zeznaje wyraźnie na zadane mu pytania, czy stronnicy Bojki kogokolwiek od głosowania groźbami powstrzymywali, odpowiedział, że tego powiedzieć nie może.

Dalej zeznają wyborcy Chudy, Mandys, Szkoda, Osika i inni, że „wprawdzie jakeśmy szli do prawyborów, to rzeczywiście przed lokalem wyborczym ci a ci ludzie, Jakób Kędzierski i tow. zwracali się do nas z prośbą żebyśmy nie szli przeciw nim głosować; my jednak poszliśmy i nic nam się nie stało“. I pomimo tego mówi się, że stawiano przeszkody przy udawaniu się wyborców do głosowania!

Dalej Wojciech Szałasny, którego powołano na świadka co do owych przeszkód, zeznaje: „mówił mi, ale nie dałem się tem powodować i głosowałem na ks. Wilczkiewicza“.

Tak, proszę panów, wygląda owa przeszkoda, która posłużyła p. Dobrzańskiemu do unieważnienia pierwszych prawyborów. Ja konstatuję, że protokół urzędowy z przesłuchania świadków takich, jak ks. Chodacki i kilkunastu innych, stwierdził, że żadnych presyj w lokalu wyborczym nie widzieli, a nawet ci, którzy się wrócili do domu za namową, wyżaźnie zeznają, że te namowy odbywały się w znacznem oddaleniu od lokalu wyborczego.

Szanowni panowie! Czy to, że ktoś w oddaleniu od lokalu wyborczego drugiego prosi, żeby nie głosował przeciw pewnemu stronnictwu, czy to, że mu może nawet i powie: „poczekaj, poczekaj, jeszcze się zobaczymy“, czy to można uważać za niebezpieczne pogróżki, zagrażające swobodzie wyborów?!

Pomimo tego, pierwsze prawybory zostały unieważnione a nowe rozpisane.

Ale przypatrzmy się teraz, jak się odbyły drugie prawybory.

Oto w ten sposób: Naznaczono je w prawdzie, tak, iż jak twierdzą akta urzędowe, „wszyscy o nich wiedzieli“. My jednak powołujemy się na wszystkich prawyborców gminy — (obrócz naturalnie tych kilku, których wtajemniczono po to, żeby głosowali na zwolenników ks. Wilczkiewicza), że o rozpisaniu prawyborów nikt nie wiedział. Ale mniejsza o to.

Jak się jednak urządził p. starosta, względnie kierownik starostwa? Oto przyjeżdża, nie sam, ale z koncepistą p. Piaseckim, który poszedł na plebanię, podczas gdy sam p. Dobrzański udał się do urzędu gminnego, gdzie siedział przez cały czas w kancelaryi gminnej, aż do ukończenia prawyborów; podczas tego zaś, gdy ludzie, którzy się przecież coś dowiedzieli, czekali przed kancelaryą gminną, ksiądz proboszcz wprowadził kilku włościan na plebanię i tam w obecności koncepisty odbyły się prawybory! Czy to jest przyzwoicie? czy tak wypada postępować w powiecie dąbrowskim, w którym przecie nigdy żadnych rozruchów nie było, w którym już nieraz była walka wyborcza, jak n. p. pierwszy wybór między Bojką a Męcińskim, — ale to wszystko odbywało się lojalnie. Czy godzi się w ten sposób postępować z tym ludem i powagę władzy na szwak narażać?!

W ten sposób odbyły się prawybory; nie było już terminu do żadnych remonstracyi; i tak ten wybór ks. Wilczkiewicza został tam przeprowadzony.

Proszę panów bardzo, byście zechcieli przeczytać akta wyborcze, akta urzędowe; nie trzeba bowiem żadnych innych dochodzeń; zdaję się na każdą komisyę, zdaję się na ultra-stańczyków bo jestem przekonany, iż wszyscy po przeczytaniu tych aktów muszą przyjść do tego samego przekonania i rezultatu, co i ja, a mianowicie: że jeśli chcemy lojalnie postąpić, to musimy uznać ten wybór za nieważny.

Proszę panów, nawet p. referent i wszyscy przyznali, że „jest tam luka“, że „rzeczywiście nie było może podstawy do unieważnienia pierwszych prawyborów, ale — dodają: że to jest dyskrecyonalną władzą starosty, że może prawybory, unieważniać. Otóż mnie się zdaje, proszę panów, że właśnie ze względu na te „luki“, — jeżeli starosta nie miał na tyle sumienia, ażeby postępować w myśl ustawy i uszanować wolę ludności, — to do tego powołaną jest Wysoka Izba, żeby w ten sposób ukróconemu prawu ludu przywrócić moc obowiązującą! Dlatego proszę Wysoką Izbę o uchwalenie następującego wniosku (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: „weryfikacyę wyboru ks. Wilczkiewicza odracza się celem uzupełwienia dochodzeń co do przebiegu prawyborów w gminie Radgoszcz. — Przesłuchanymi w tej sprawie jako świadkowie pod przysięgą winni być wszyscy uprawnieni do udziału w owych prawyborach w tej gminie.“

Mnie się zdaje, że chyba mniej już żądać nie można. Wniosek ten bowiem niczemu nie przesądza, a daje Wysokiej Izbie możność bronienia praw, które tacy panowie jak Dobrzański, niecnie ukrócać sobie pozwalają! **(Oklaski).**

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Bojko**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko**: Wysoka Izbo! Jestem właśnie w tym wyborze interesowany, i dlatego nie będę się silił na wielkie wywody, ażeby się nie narazić na zarzut stronniczości. Oświadczam uroczyście, że ambicyi żadnej a żadnej co do tego wyboru nie miałem i nie mam. Jeżelibym nawet miał jaką ambicyę, to wybór taki, jaki mnie potem spotkał w stolicy kraju, wszelką krzywdę mi wynagrodził. I dlatego oświadczam, że przeciw księdzu Wilczkiewiczowi, mojemu współkandydatowi, co do jego osoby jako księdza, nie mam żadnego najmniejszego zarzutu. Niech sobie z Bogiem posłuje, niech pracuje, jeśli więcej się czuje na siłach odemnie i jeśli uważa, że 8000 dusz opuszczając, więcej tu dla nich zrobi aniżeli tam, jeśli się chce trudzić polityką, która jak powiedział p. Dzieduszycki, opiera się na kłamaniu. Ale proszę Panów, ja jestem także człowiekiem, i także jestem poddanym państwa austryackiego, ja także płacę podatki, jak i każdy inny, i mam prawo, ażebym mógł tu powiedzieć, w tej Wysokiej Izbie, że w wypadku, o którym mowa, krzywda mnie się stała! Sprawozdanie Wydziału krajowego uważam za wprost niesumienne, żeby się tylko tak lekko o niem wyrazić. I nie dziwię się wcale p. referentowi, że czytając wczoraj to sprawozdanie obrócony był do mnie plecyma; widocznie sam się wstydził takiego sprawozdania. Znam bowiem jego uczciwość i rzetelność. Ale trudno! Polityka tak wymaga. I jestem bardzo wdzięczny Ekscelencyi Panu Dzieduszyckiemu, że nam tu niedawno wytłómaczył, że walka polityczna polega tylko na okłamywaniu się, a zatem jest tylko kłamstwem. Więc próbujmy kłamać!“

Całe sprawozdanie Wydziału kraj., jakkolwiek sztucznie naciągnięte, samo świadczy przeciw sobie, i to rażąco. Nie wiem, czyby kto z ręką na sercu jako obywatel uznał, że to sprawozdanie urąga wszelkiej sprawiedliwości. Ale tego wymaga polityka — inaczej panów, nie popierałby kler, z ujmą własnej godności i honoru kapłańskiego. Całe to sprawozdanie musi się na czemś przecież opierać, a więc opiera się na tych zeznaniach, które złożył rząd przez usta swego starosty Dobrzańskiego. Słyszeliśmy wczoraj z ust szanownego p. Męcińskiego, aby władz nie dyskredytować — i ja jestem tego samego zdania. Nie słuchaliśmy naszych królów, swojego rządu, musimy słuchać swoich urzędników choć w innej koszuli. — Ale niech też p. Męciński z ręką na sercu jako obywatel, jako Polak powie, czy te wybory były kulawe, czy nie były? Mnie tu nie o wybór chodzi. Jestem chłop z pod słomiannej strzechy i prawnikiem nie jestem ale sądzę, że jeżeli sędzia, który ma do mnie osobistą urazę, mam nie sądzić, to mi przysługuje prawo wyłączyć sobie tego sędziego. A tu jestem wprost skazany na sąd człowieka, który miał do mnie osobistą urazę. Cieszę się, że mogę się odwołać na byłego namiestnika JE. p. Pinińskiego, który tu jest na sali obecny. Nie wiem czem sobie zasłużyłem na nienawiść kierownika Dobrzańskiego, który za poprzedniego starosty był ogłoszonym radykałem i jeszcze na zgromadzeniach podszeptywał mi takie wykrzykniki, których przedtem nie umiałem, a który kopał dołki pod p. Ostrowskim i chłopów mu judził, sposobem Absalona.

Jak tylko złożono do grobu jego poprzednika, odrazu stał się innym człowiekiem wobec mnie, i wypowiedział mnie i mym zwolennikom śmiertelną walkę. Otóż komisarz ten naprzód uważał za stosowne przysłać asystencyę żandarmów do tej wsi, w której już na trzecią kadencyę jestem wójtem, i ta księdzu chodzącemu po kolendzie musiała towarzyszyć dom w dom, a to aby mię w oczach ludności przedstawić takim niebezpiecznym wobec duchownych, że nawet ksiądz musi chodzić pod ochroną żandarmów. Tego nawet niema w zaborze rosyjskim i jak Galicya długa i szeroka, o tem nie słyszano, by ksiądz z żandarmem chodził po kolędzie! Tembardziej ta wioska, która nie broczyła rąk swoich we krwi bratniej w r. 1846, która w historyi może znaleść tylko jak najpiękniejszą kartę, ta ludność na to nie zasłużyła. — To była proszę panów pierwsza prowokacya.

Pytam się p. starosty, niech mi to wytłumaczy. A on mi każe przyjść do kancelaryi i mówi: a bo ktoś powiedział, że jak ksiądz pójdzie, to go będziecie bić.« Jeszcześmy takimi barbarzyńcami nie byli i nigdy być nie będziemy; możemy się kłócić z księżami i panami o prawa polityczne i

nadużycia, ale do tego nie przyjdzie, aby wieśniak gręboszowski i inny był nieświadom swego obowiązku.

Dalszy dowód dobrego starościńskiego serca dla mnie podaję taki:

Będąc ubogim człowiekiem, który z trudem zdobywał i zdobywa wiedzę, chciałem, aby mój syn był trochę mądrzejszym odemnie — więc dałem go do szkół. Potrzebuję świadectwa ubóstwa — mam na wykazie hipotecznym zapisany zaledwie jeden morg i 1271 sążni gruntu — więc miałem prawo do świadectwa ubóstwa, co nawet proboszcz mój, antagonista, a wielki przyjaciel Dobrzańskiego potwierdził, że jestem ubogim i mam prawo żądać świadectwa ubóstwa.

Ale starosta mi powiada: »pan jesteś posłem, ja panu świadectwa nie dam. bo pan bierze dyety.«

Udałem się listownie do p. namiestnika z zażaleniem i ten kazał mi je wydać. Gdybym tak nie był posłem lub p. namiestnika nie zastał w domu, a potrzebowałem w 3 dniach świadectwa, byłbym go nie dostał i musiał czesne płacić niesłusznie.

Przychodzi dalej sprawa, którą rząd nas wójtów objuczył, tj. sprawa operatu pospolitego ruszenia. Zrobiłem to wedle prawa jak należy, załączyłem metrykę i posłałem do starostwa w Dąbrowie. Dostaję ze starostwa za jaki miesiąc wezwanie — mam te dokumnnta: Wzywa się Zwierzchność gminną, aby do operatu pospolitego ruszenia załączyła metrykę, bo jej nie ma. Drugiej metryki nie miałem, ale bałem się tego człowieka, bo znałem jego mściwość i że nawet urzędnicy podwładni przed nim drżeli, toć poprosiłem proboszcza o drugą metrykę i posłałem ją starostwu, cóż się dalej dzieje? Oto odwrotną pocztą dostaję wezwanie, abym pod karą 20 koron posłał operat, bo go nie ma dotąd w starostwie! Tak się musiałem trzykrotnie tłumaczyć, jako wójt, dlatego, że jestem ludowcem przed niesumiennym kierownikiem. Takich rzeczy mógłbym dużo przytoczyć, które świadczą, że p. Dobrzański miał mnie na żołądku niesłusznie. I na świadectwie takiego męża Izba się opiera i opierał się p. referent.

Ale gdzież uczciwość i sumienie?

Sprawozdanie Wydziału kraj. powiada, że ludowcy w okropny sposób agitowali i tamtej partyi nie dopuścili do głosowania. Nie starałem się o mandat i uważam, że ludzie powinni prosić posła, aby przyjął tę harówkę, bo się przekonałem, że tu nie jest leżysko i po 6-letnim pobycie doszedłem do przekonania, że wielkiej roli poseł, zwłaszcza opozycyjny, tu nie odegra.

Więc wieców nie urządzałem, a nawet wyjechałem kilka mil za chałupę w czasie prawyborów. Nie wiem dokładnie co się działo w Radgoszczy, ale to wiem, że na listę pierwszą głosowało 25 ludowców. Tamtych zaś rzekomo pokrzywdzonych przyszło aż 12! Wierzę sprawozdaniu i nie idę tak daleko, jak p. Stapiński.

Przy drugiem głosowaniu przyszło zaledwo tych 12 cnotliwych i pytam się gdzie się podzieli tamci ludożercy ludowcy! Przecież tak nie zgłupieli do tego stopnia, aby nie stanąć do prawyborów, gdyby byli wiedzieli o nich — nie skorzystać z tego, że tak mało przeciwników i aby tych 12 nie przykryć czapkami. Był nawet fakt, że od mszy św. zawołano służącego, aby głosował. Tak samo o 8 godz. urządzono prawybory. A przecież ci, co przeszkadzali pierwszym razem, byli wyborcami i powinni byli przyjść i przyszliby niezawodnie głosować, gdyby byli wiedzieli o wyborach.

No, że wybory tak przeszły, to polityka, to głupstwo; już 2 lata minęły, jeszcze pozostają cztery, a może nie doczekamy drugich.

Ale epilog tego dalej się ciągnie, bo p. Dobrzański na tem nie poprzestał. Bo gdy nareszcie nawet w rządzie odezwało się sumienie i nareszcie musiano tego człowieka niesumiennego dać do jakiegoś muzeum, natedy partya Wilczkiewicza, w której nie którzy księża rej wodzili, napisała prośbę do c. k. Namiestnictwa i zaczęła namawiać wójtów do podpisu tego dokumentu, a mam go właśnie pod ręką. Tam między innymi jest powiedziane, aby prosić namiestnika, by tak życzliwego starosty, »który ukrócił pańskie, agitatorskie wybryki« nie brał.

A więc zakazał, aby panowie powiatowi nie brykali i nie agitowali i to miało być prawdą!

Jeżeli gdzie jest mało szlachty, to w powiecie dąbrowskim, my jej mamy bardzo mało i teraz dość ucichła, a tu kierownik pisze, że p. Męciński, Konopka i inni robili agitatorskie wybryki — i trzeba było prosić chłopom p. namiestnika, aby ratował Dobrzańskiego, który takich hyclów ukrócił i te agitatorskie ich wybryki przecież powstrzymał. (**Wesołość**).

To jest smieszne dla nas, może wesołe moi panowie — ale wiedzcie o tem że za te podpisy z kościoła ludzi w Grębozowie wypędzano, za to ich terpano; to jest bolesne, to jest wprost barbarzyńskie — i to mię

boli a nie wybór ks. Wilczkiewicza. Jeżeli się takie rzeczy dzieją, to musimy wierzyć braciom Rusinom że dzieje się im często w tym wypadku krzywda. I nie tylko ich, ale i nas tak władza przy wyborach traktuje.

Na tem kończę i kończę tem: wczoraj słuchając wywodów p. Korola przy wyborze weryfikacyjnym, uważałem że Sejm chce być bezstronnym nareszcie i chce pokazać, że p. Dzieduszycki nie koniecznie prawdę o polityce powiedział.

Sądzę, że jeżeli dla Rusina Sejm chce być sumiennym, to i Polak te względy znajdzie.

Niechże sobie gdzie indziej politycy kłamią z Bogiem. Ale czy my jako Sejm nie mamy obowiązku tamy położyć kłamstwu wówczas, kiedy chodzi o sprawy zasadnicze.

Zgadzam się, że nadużycia były, robią je może ludowcy. robią nadużycia Stojałowczycy i dlatego ja z tej przyczyny pretensyi mieć nie mogę.

Ale o jedno mi tylko chodzi, jednego mamy prawo się domagać, ażeby władze polityczne, przeprowadzające wybory, postępowały wedle prawa. Boć przecież i za przestępstwa polityczne czekać ich musi piekło.

Wprawdzie katechizm, o ile sobie przypominam za takie przestępstwa nie zagraża piekłem, ale przecież powinna być kara za takie przestępstwa, które urągają wszelkiej sprawiedliwości.

Nim zakończę, przypomnę Panom pewną historyę z przeszłości, o której czytałem.

Kiedy cesarz Marek Aureliusz wyruszał pewnego razu na wyprawę wojenną, zabiegła mu drogę z płaczem kobieta uboga i prosiła go o wymierzenie sprawiedliwości.

Na to odpowiedział cesarz: Nie mam czasu, bo jadę na wojnę«.

A kobieta z płaczem prosi: A jeżeli cesarzu zginiesz na wojnie, któż mi sprawiedliwość wymierzy? Mój następca odpowiedział cesarz.

Na to kobieta:

A cóż tobie z tego za korzyść i sława, jeżeli drugi mi sprawiedliwość wymierzy?

I proszę Panów, jak wiadomo ten monarcha, jakkolwiek poganin, jakkowiek jechał na wojnę, wrócił się i wymierzył kobiecie sprawiedliwość, choć tu syn jego był winowajcą.

Tu proszę Panów chodzi o jedną małą rzecz, o sprawiedliwość, co do prawyborów w Radgoszczy.

Ja przeciwko szanownemu ks. Wilczkiewiczowi nic nie mam, jeżeli się okaże, że wyszedł większością głosów, sumiennie bez nadużyć, niech z Bogiem posłuje, ale chodzi mi głównie o to, aby była sprawiedliwość i aby sumienia polskich posłów pod tym względem były godne i czyste, i aby poganina postępowanie, nie było szlachetniejsze, jak postępek ludzi o chrześcijańskiem pojęciu.

P. **Kramarczyk**. Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu, nie dlatego abym stanął w obronie wyborców ks. Wilczkiewicza, albowiem jestem przekonany, że wybór jego był zupełnie legalny i że wyborowi temu żadne niebezpieczeństwo w tej Wys. Izbie nie zagraża a zresztą, że ks. Wilczkiewicz tak stanowiskiem swojem, powołaniem swojem, godnością swoją wcale odemnie tej obrony nie potrzebuje a gdyby jej potrzebował może nie tak ze względu na obronę, jak pewnego wyjaśnienia, to jestem przekonany że za parę minut pan Sprawozdawca z trybuny sprawodawczej dokładnie to uczyni.

(P. **Bojko**: Prawda).

Jeżeli się jednak zapisałem do głosu, to jedynie dlatego, aby dać wyraz najwyższego oburzenia z tego miejsca przeciw wszelkim nadużyciom, jakie się przy wyborach dzieją, a że te nadużycia są, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, jest tylko wątpliwość ta, czy te nadużycia wyborcze uprawia tylko jedna strona i po której stronie te nadużycia wyborcze są groźniejsze i niebezpieczniejsze, tudzież czy tą drogą my włościanie osiągniemy pożądany skutek, otóż życzyłbym sobie, aby mi Szan. opozycyoniści na te trzy pytania odpowiedzieć zechcieli i nad niemi się dobrze zastanowili.

Bo naprawdę sądzę i wierzę, że od rozwiązania tych 3-ech kwestyj zależy przyszła egzystencya chłopska w Sejmie i poprawa stosunków stanu rolniczego;

Jeżeli ale wolność prawa wyborczego w całem słowa znaczeniu i dla każdego wyborcy szanowaną nie będzie, ale pod pewnym teroryzmem i groźbą pałek, noży, czy przekupstw będziemy zmuszeni do oddawania głosów tam, gdzie jakieś stronnictwo każe,

to wierzajcie mi, że sprawę ludową, o którą tu tak dalece idzie, zamiast pchnąć naprzód, zaprzepaszczamy je na bezdenną przepaść, bo z walki takiej odniosą zawsze zwycięstwo ci, którzy sprawy włościańskiej albo nie będą umieli, albo nie będą chcieli szczerzej zastępywać.

My chłopi, którzy idziemy na czele tego ludu, wzięliśmy na siebie ten wielki obowiązek, nie chcemy zrzucić łuski z oczów naszych, tylko prowadzimy ze sobą zacięty bój, który nas prowadzi ku widocznej przepaści, a próbki tego boju, to starcia nasze w tej Wysokiej Izbie, starcia na zgromadzeniach i to nieraz krwawe, oraz starcia przy wyborach, a starcia te i nadużycia zawsze prawie wywołują ci, którzy później w tej Izbie krzyczą, że im się krzywda dzieje.

Otóż na tych paru słowach mógłbym skończyć, bo to wystarczyłoby do rozwiązania wątpliwości o wyborze księdza Wilczkiewicza, którego, jak na wstępie zaznaczyłem nie mam zamiaru, ani też upoważnienia bronic, chciałem tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na postępowanie stronnictwa ludowego przy wyborach, a teraz przypatrzmy się temu stronnictwu ludowców, co ono nie wyrabia przy innych wyborach. I tak cofnę się wstecz do roku 1901 a nawet mógłbym dostarczyć faktów wyborczych w innych powiatach z roku 1895, n. p. v powiecie bialskim, gdzie ja kandydowałem.

Tu przecież proszę Panów nie rozchodziło się wówczas o żadnego Stańczyka, księdza, pana sędziego lub adwokata, ale rozchodziło się o postawienie ze strony ludowców chłopa przeciw chłopu, po jednej i drugiej stronie stał jako kandydat chłop.

I tu konstatuję, że wówczas stronnictwo, które występuje dzisiaj przeciw ks. Wilczkiewiczowi, na całej linii wyborczej rozwinęło wielką agitacyę przeciwko mojej kandydaturze, a w sam dzień wyboru grożono ogniem i spaleniem wszystkim tym, którzyby się na mnie głosować ośmielili.

Tak samo działo się nietylko przeciw memu wyborowi w Bialskiem, ale także i przeciw wyborowi p. Potoczka w sądeckim.

Tam także nie rozchodziło się o kontrkandydaturę Stańczyka lub księdza, tam także kandydował włościanin, który już poprzednio przez 6 lat pracował w tym Wysokim Sejmie, i pracował z wielkim pożytkiem a mimo tego stronnictwo ludowe i przy jego wyborze dopuszczało się najrozmaitszych wybryków, grożono pałkami i t. p.

Nie mniejsze były nadużycia przy innych wyborach np. w Wadowicach, przy wyborze p. ks. Stojałowskiego.

P. **Szajer**: Tak jest!

A chociaż ten ks. Stojałowski sterał zdrowie swoje na pracy ludu, włos mu posiwiał w tej pracy, a stronnictwo ludowe zwróciło się przeciw jego wyborowi i stawiało mu liczne przeszkody.

Tak samo było w Krakowie przy wyborze ks. Szpondra, chociaż jak Panowie widzą, jest on może najpożyteczniejszym posłem ludowym w tej Wysokiej Izbie.

Tak samo było i gdzieindziej

(P. **Szajer**: W Kolbuszowej) i we wszystkich powiatach tych, gdzie stronnictwo ludowe chciało gwałtem przesunąć swoich kandydatów.

O ileby zaś chodziło o wyjaśnienia specyalnie co do kolegi Bojki, to przyznam, że nadzwyczaj mi przykro, że znowu muszę po kilku latach stanąć z kolegą Bojką na nieprzyjemnej stopie.

Otóż co do specyalnego wyboru p. Bojki, rzecz się tak miała.

Nie mam powodu zaprzeczać, że jakkolwiek nie z własnej chęci, nie z mej woli zostałem powołany do komitetu centralnego i z tego powodu nie mam cię czego wstydzić.

P. **Stapiński**: Wielka chluba!

Otóż będąc w Komitecie centralnym mówiono także i o powiecie dąbrowskim.

W komitecie tym zasiadał także włościanin z Tarnowa.

Otóż kiedy się rozchodziło o kandydata na powiat dąbrowski, mogę zaręczyć, że żaden ze Stańczyków nie stanął przeciw koledze Bojce (P. **Bojko**. Nie całkiem.), ale właśnie włościanin, który pochodził z Dąbrowy stwierdził, że cały powiat jest przeciwny kandydaturze p. Bojki.

(P. **Bojko**. Dlatego, że on sam chciał być posłem).

Podniósł on, że p. Bojko stoi w parlamencie wiedeńskim poza kołem polskiem, że on wskutek tego nie przynosi krajowi żadnego pożytku, że nie dąży do łączności z resztą posłów włosciańskich, a na tem tracimy i dlatego dążność ogólna jest w powiecie, aby kandydata zmienić.

Mielibyśmy kandydatów włościańskich w powiecie, ale ponieważ byłaby obawa, że ten kandydat nie utrzyma się wobec kandydatury Bojki i ponieważ najwięcej szans ma w powiecie ks. Wilczkiewicz, więc tenże włościanin zaproponował i postawiono kandydaturę ks. Wilczkiewicza.

Ale mimo tego kiedy nadszedł dzień wyboru, ks. Wilczkiewicz nic za sobą nie czyniąc, żadnych agitacyi nie prowadził, a przyszedł do p. Bojki i powiada mu: słuchajcie p. pośle, ja nie mam czasu na poselstwo ale, jeżeli da mi poseł przyrzeczenie, że wstąpi we Wiedniu do koła polskiego a we Lwowie połączy się z reprezentantami chłopskimi, wówczas pójdę do moich wyborców, prosić będę na wszystko, żeby wszyscy głosowali na was i wszystkie głosy moje wam odstąpię.

(P. **Bojko**. To nie prawda).

Na to kolega Bojko odpowiedział: Ja łaski waszej książe nie potrzebuję, ja i bez waszej pomocy przejdę i większość głosów otrzymam.

(P. **Bojko**. To nie prawda).

Nie byłem przy tem, nie słyszałem tego czy prawda, czy nie, ale tak mi mówiono i temu muszę wierzyć.

A teraz proszę Panów, co do pojedynczych zarzutów, a mianowicie niesprawiedliwości rządu przy obliczaniu głosów.

Pod tym względem sądzę, że rząd był tu dosyć sprawiedliwy, bo skreślał głosy zarówno p. Bojce, jak i p. Wilczkiewiczowi i tu zarzut niesprawiedliwości nie byłby usprawiedliwiony.

A teraz co do zarzutu przeciw Radgoszczy.

Tu stwierdzić muszę, że stronnictwo ludowe wywierało presyę w tej gminie, i że, jak sami przyznali, ustawieni byli ludzie po drogach, którzy gwałtem nakłaniali wyborców do głosowania za kandydatem stronnictwa ludowego — ograniczając więc swobodę głosowania, sami dali powód do unieważnienia wyboru i zarządzenia ponownego wyboru.

Otóż moi panowie na tem skończę moje przemówienie i zaznaczam, że nie ks. Wilczkiewicz jest winien upadku kolegi Bojki przy wyborach w Dąbrowej, ale jego bezczynne stanowisko w parlamencie po za kołem polskiem i brutalna taktyka na wszystkich zgromadzeniach stronnictwa ludowego, dlatego ja oświadczam z całą otwartością, że głosować będę za uznaniem wyboru ks. Wilczkiewicza. (**Brawa i oklaski**).

(P. **Bojko**. Naturalnie! Tego się można było spodziewać).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Już nadmieniłem, że chciałem stać na stanowisku ściśle rzeczowem, odwoływałem się do stanu aktów, do zeznań świadków, spodziewałem się, że również kolega Kramarczyk zanim zechce zabrać głos, poinformuje się z aktów dokładnie, a nie będzie do tej Izby wnosił rozmaitych plotek. (**Głosy**: Oho! Oho!) Tak jest panowie.

(P. **Kramarczyk**: Czy miałem się p. Stapińskiego pytać?)

Ja nie żądam, aby mnie się kolega pytał, ale ażeby znał stan aktów. Otóż ponieważ kolega Kramarczyk jest daleki od rzeczowego traktowania sprawy, a puścił się na wywody o sytuacyi i o agitacyach wyborczych, przeto słów kilka o tem powiem.

Tak jest, agitacya w powiecie dąbrowskim i bialskim była i niech kol. Kramarczyk przyjmie do wiadomości, że przeciwko takim posłom włościańskim, jak on, będzie się zawsze agitować i da Bóg aż do skutku! Ale czy druga strona nie agitowała? Pod tym względem znów mogą mnie wyręczyć same fakta, a względnie akta wyboru ks. Wilczkiewicza. Teren wyborczy w pow. dąbrowskim przygotowany był przez duchowieństwo — i nie jak kol. Kramarczyk powiada, że ks. Wilczkiewicz nie chciał wyboru i że tylko wyborcy go skłonili do przyjęcia mandatu, to nie jest prawda. Ks. Wilczkiewicz wydaje sam osobiście pismo „Kuryer dąbrowski“ o ile się nie mylę od roku 1900.

W piśmie tem traktuje się rzeczy w ten sposób, że nikt uczciwy w ten sposób podrywać, kalumnie rzucać po prostu by się nie ważył. Przez całe dwa lata nie było jednego kroku kol. Bojki, jednego wystąpienia, aby w tym kuryerku nie strawestowano, nie obrócono wręcz na drugą stronę. W ten sposób była przygotowana akcya nie przez tydzień albo dwa, ale przez dwa lata do wyboru ks. Wilczkiewicza. Same prawybory odbywały się przy silnej agitacyi z tamtej strony. Tu kol. Bojko powiedział prawdę, że dlatego został w tyle, ponieważ wychodził z tego stanowiska, iż uznaje, że mu się wybór słusznie należy i chciał, aby jego wyborcy prosili a nie, ażeby on się kłaniał wyborcom.

No, to jest rzecz gustu i sposobu roboty. Ja na to się nie zgadzam i uważam to za wielką przewinę wobec stronnictwa, ale fakt jest faktem i temu nikt nie zaprzeczy, że właśnie kandydat z naszej strony kol. Bojko podczas wyborów pojechał sobie do Raperswylu, a powiat zostawił ks. Wilczkiewiczowi. W tych warunkach rezultat wyborów był ten, że głosowało 148 wyborców; z tego dostał ks. Wilczkiewicz 74 głosów, a kol. Bojko, jak jest w sprawozdaniu 69. Ja nie przechodziłem, jak p. Korol

aktów wyborczych tak dokładnie i szczegółowo, ażebym sprawdzał, jak się ma sprawa z wyborcami ks. Wilczkiewicza, ale akta są do dyspozycyi i one stwierdzają, że unieważnienie głosów nastąpiło tutaj w ostatecznem skrutinium i ażeby wzmocnić pozycyę drugiego kandydata nierównomiernie, unieważniono te głosy tak, że ks. Wilczkiewiczowi odebrano głos 1, a Bojce 4 czy 5.

Na tej podstawie jakoby, że są to głosy wyborców z trzeciego koła, zatem nieuprawnionych do głosowania. Tegom nie stwierdzał, ale cytuję tu fakta, ażebyście panowie wiedzieli, że nie jest prawdą co mówi kol. Kramarczyk, jakoby starano się głosy równomiernie odjąć.

Aczkolwiek miałem zamiar całkiem inaczej rzecz przedstawić, muszę poddać się kol. Bojce i nie chcę puszczać się na szerokie fale wywodów, co do znaczenia tego wyboru pod innymi względami. Faktem jest, że ks. Wilczkiewicz przeszedł przy agitacyi ze strony duchowieństwa, (p. **Bojko** tak jest!), że cały wybór przeprowadzony przez duchowieństwo, że duchowieństwo podjęło się bezpłatnej kolportaży „Kuryera Dąbrowskiego“, że pismo to rozdawano przez plebanie. Prawdą jest, że wybór dąbrowski jest tego rodzaju, że mnie osobiście sposób jego przeprowadzenia trwoży i niepokoi i aczkolwiek Panowie pozwolili sobie wpismach swoich atakować nas za nasze stanowisko w sprawach kościelnych, to jednak ja powołuję się na nasz program na wyjaśnienia do programu, gdzie stwierdzono, że jesteśmy katolikami i chcemy utrzymać powagę i prawa kościoła katol. ze wszystkich względów, a także ze względów narodowych.

Nigdy i nigdzie ze strony tych, którzy do stronnictwa ludowego należą i za których my bierzemy odpowiedzialność nie uczyniono nic takiego, coby na potępienie ze strony władzy duchownej zasługiwało. Pomimo to rozwinięto przeciw nam szaloną agitacyę, a z Bojki zrobiono prawdziwego antychrysta; wygadywano na niego straszne rzeczy.

Wprawdzie od czasów wizytacyi przez księdza biskupa Wałęgi widzimy w powiecie akcyę w kierunku uspokojenia umysłów, w owym czasie jednak, kiedy występowano przeciw nam jako niekatolikom, trzeba było stamtąd uciekać. Moi Panowie! Jeżeli ktoś nie tylko nie popełnia czynów, za któreby podpadał karze ze strony władzy duchownej i jeżeli ktoś publicznie, jawnie w programie ogłasza, że stoi jasno na stanowisku katolickiem, to Wysoka Izba tę rzecz powinna wziąć na uwagę i swojem orzeczeniem w sprawie wyboru na tym podkładzie przeprowadzonego na przyszłość przeciw takiemu postępowaniu dać swoje votum. Albowiem jak to już dziś ks. biskup Wałęga wydał opinię mówiąc, że to do niczego dobrego nieprowadzi i że udział duchowieństwa przy wyborach w roli agitatorów jest rzeczą szkodliwą. Może politykować ks. Stojałowski, albo ks. Szponder, bo oni nie są związani z parafią, ale przeciw temu należy się zastrzedz, ażeby politykę prowadzili nasi duszpasterze, którzy powinni być koicielami naszych bolów w tej ciężkiej walce o byt i prawa jaka się toczy. Przeciwko temu, żeby z powodu tej walki nikt z nas do kościoła nawet wstąpić nie mógł, przeciwko temu musimy się zastrzedz a izba musi nam przyznać, żeśmy na to nie zasłużyli.

Jeżeli kol. Kramarczyk powiada, że przy tym wyborze były nadużycia ze strony ludowców, to jeszcze raz powiadam: nie mnie wierzcie, nie proszę ażebyście polegali na mojem zdaniu, ale to mi wszyscy przyznacie, że mam prawo żądać od panów, abyście wyrokowali po zastanowieniu na podstawie faktów a nie polityki; abyście się kierowali w ferowaniu wyroków względem kilkudziesięciu tysięcy ludności nie sympatyami lub antypatyami, tylko istotnym stanem rzeczy. Ja o nic innego nie proszę, a jeśliby mój tamten wniosek nie przeszedł, to pozwólcie przynajmniej, aby uznanie tego wyboru odroczono choć na dni kilka.

Przeczytajcie akta wyborcze, przeczytajcie co zeznał sam komisarz wyborczy, co zeznali świadkowie, co zeznał sam Starosta Dobrzański, a w takim razie, jeżeli macie wydać wyrok sprawiedliwy, to przychylicie się do mego wniosku.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P, **Abrahamowicz.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta, przstępujemy do głowania. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość).

Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Nie zamierzam wchodzić w szczegóły przeprowadzaniu tego wyboru, zabieram głos, aby poprzeć wniosek posła Stapińskiego.

Muszę zaznaczyć, że sposób przeprowadzania wyborów u nas w kraju, o ile dotyczy władz rządowych i ich stanowiska przy wyborach, stanowi po prostu kamień obrazy, jest przeszkodą w ukształtowaniu się normalnych stosunków w kraju.

Proszę panów, zupełnie słusznie wczoraj poseł Stapiński powiedział, że chciałby mieć sposobność używania sił swoich w innym kierunku, któryby dał pożyteczniejszy wynik, aniżeli to zręczne opędzanie się (mógłbym tu użyć drastyczniejszego wyrazu) w sprawach politycznych. Należałoby rzeczywiście dołożyć wszelkich starań i sił ze wszystkich stron tej Izby, ażeby dojść do jakiegoś normalnego ukształtowania, któreby pozwoliło iść w kierunku lepszym i co do wyników pracy wydatniejszym.

Ze strony większości Izby powinien tu być zrobiony krok pierwszy, zwłaszcza skoro to się może stać w kierunku, który niczemu nie przesądza.

Chodzi bowiem w tej chwili o to, ażeby rzecz, bądź co bądź po wysłuchaniu cyfr i wywodów p. Stapińskiego niejasności zbadać i na podstawie aktów i nareszcie na podstawie własnego przekonania zająć właściwe stanowisko.

Muszę zaznaczyć, że jest faktem, iż stosunki i objawy, wśród jakich się dziś wybory wykonywa, muszą sprowadzić nieufność do władz rządowych, fakt ten niejeden z nas, ja się do nich zaliczam, na własnej skórze poznał. Władze rządowe są przecież od tego, aby były na straży ustawy, na straży praw; tymczasem — tego nie można zaprzeczyć — prawa te, one bardzo często gwałcą i to stale na korzyść stronnictwa konserwatywnego.

Chodzi o przekonanie się z aktów, co jest prawdą, a chociaż prawda i polityka mają być pojęciami, które się według słów JE. Dzieduszyckiego nawzajem wykluczają, sądzę, że przecież najprzód jest się człowiekiem, a później politykiem. Bądźmyż tedy ludźmi, starajmy się o dojście prawdy! Ja popieram w tym kierunku wniosek p. Stapińskiego i proszę, oby większość tej Wysokiej Izby dała dowód, że jej o tę prawdę w tym wypadku, oby i we wszystkich innych wypadkach, chodzi.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Przedewszystkiem stanąć muszę w obronie urzędnika Wydziału krajowego, który załatwia te sprawy.

Jest to pracownik sumienny i dokładny i jeżeli w sprawozdaniu jakie zeznanie świadka jest pominięte, to sprawozdanie to opiera się na sprawozdaniu rządu i c. k. starostwa i wysnuty z tego zarzut niesumienności i stronniczości utrzymać się nie może. Co do rzeczy samej, to ważność tego wyboru zawisła jest od tego, jak się pojmie sprawę ponownego wyboru w gminie Radgoszczy. Jeżeli nie było powodu do unieważnienia pierwszych wyborów, w takim razie wybór ten jest nieważny. Ale nie tak zupełnie ściśle rzecz się ma, jak powiedziałem, pod względem formalnym ma się ona nieco odmiennie.

§. 31 ordynacyi wyborczej powiada tak (czyta):

§. 31.

„Naczelnik politycznego powiatu sprawdzić ma w każdej gminie legalność wyboru wyborców, i jeżeli nie okazuje się potrzeba nowego wyboru, który natychmiast przy wyszczególnieniu powodów zarządzonym być ma, wpisać wybranych na listę wyborców całego politycznego powiatu, w dwóch egzemplarzach sporządzić się mającą«.

Ordynacya wyborcza składa zatem wyłącznie i najzupełniej w ręce naczelnika politycznego roztrzygnienie, czy wybór taki ma być uznany za legalny, czy nie.

(P. **Rotter.** Ale z podaniem powodów!)

Środka żadnego prawnego ustawa przeciw takiemu zarządzeniu c. k. starosty nie zna. Wydział krajowy więc innego wniosku przedstawić nie może, bo musi się liczyć z faktem dokonanym. Nieco odmienne jest stanowisko każdego z czcigodnych i szanownych posłów, którzy w tej Izbie zasiadają. Im służy prawo, im wolno powiedzieć; mnie się zdaje, że owo zarządzenie starosty nie było słuszne, więc za legalnością tego wyboru głosować nie będę.

Co się tyczy wniosku odraczającego p. Stapińskiego, to niech mi wolno będzie, zanim przejdę do oceny wniosku, zacząć od przemówienia szanownego p. Rottera, który poparł ten wniosek w sposób, który wymaga odpowiedzi z mej strony. Mianowicie powiedział, że w interesie nas wszystkich jest prawda; szukajmy więc tej prawdy i odrzućmy rzecz do rozpatrzenia.

Otóż w ten sposób nie powinna być rzecz przez łaskawych panów pojęta. My nie potrzebujemy już prawdy szukać, została ona panom powiedziana i przedstawiona w sprawozdaniu, a w dodatku jeszcze w dyskusyi

przez posłów, którzy zabierali głos pojaśniona i w odmienny sposób komentowana.

Tu zatem nie chodzi o szukanie prawdy, bo jest faktem, że. c. k. starostwo prawybory te unieważniło.

Tu się rozchodzi o ocenienie tego faktu. Jeżeliby zatem większość panów nie była w stanie w tej chwili ocenić, czy to zarządzenie starostwa było legalne i odpowiednie, to w takim razie nie będę się dziwił, jeżeli wniosek odraczający zostanie przyjęty.

Na wniosek Wydziału krajowego, odroczenie takie w duchu naszych dochodzeń wpłynąć nie może, bo i te nowe dochodzenia, któreby w miejscu, czy gdzie indziej były przeprowadzone, będą tylko rzucały światło na powody rozwiązania; rozwiązanie zaś i rozpisanie nowych wyborów — to pozostanie zawsze faktem.

Wydział krajowy po wyjaśnieniach nie będzie mógł przedstawić Wysokiej Izbie odmiennego wniosku, jak dzisiejszy. Dalsze dochodzenia mogłyby tylko członkom Wysokiej Izby — jeżeli uważają, że do tego zachodzi potrzeba, nastręczyć materyał do osądzenia, czy uznanie tego pierwszego wyboru za legalny lub nielegalny, nie było usprawiedliwione.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek odraczający p. Stapińskiego, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalic:

weryfikacyę wyboru ks. Wilczkiewicza odracza się celem uzupełnienia dochodzeń co do przebiegu prawyborów w gminie Bydgoszcz.

Przesłuchani w tej sprawie jako świadkowie pod przysięgą winni być wszyscy uprawnieni do udziału w owych prawyborach w tej gminie.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego a tem samem uznaje wybór p. ks. Wilczkiewicza za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosak Wydziału krajowego jest przyjęty, Wybór uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o budowlach wodnych i melioracyach. Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie):

Sekretarz **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Przedewszystkiem muszę sprostować błędy drukarskie, które wkradły się do wniosków i ustawy.

I tak na stronicy 9-tej w pierwszej alinei zamiast słów „przyjmuje“ ma być słowo „przynaje“, na stronicy 10 we wniosku V brakuje po słowie „uchylony“ litery „w“, na stronie 15. w §. 2. brak w słowie „meloracyi“ litery „i“ na stronie 21 w §. 1 być ma nie „Dłubin“ lecz Dłubni“, na stronie 25. ustęp 1 w §. 1 jest niewłaściwie użaty przecinek, który mógłby zmienić zrozumienie tego ustępu (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. grudnia 1902 l. 924.25 o budowlach wodnych i melioracyach Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na lokalne regulacye rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. IX. poz. 257 wydatków na r. 1903 następujące zasiłki:

a) na regulacyę Skawy:

od Jaroszowic do Witanowic, III. rata, ostatnia		5.560 K.

b) na regulacyę Raby:

1. pod Pcimiem, III. rata, ostatnia	4.046 K.		
2. pod Targowiskiem III. rata, ostatnia	4.560 „		
3. pod Dąbrowicą	4.775 „	13.381	„

c) na regulacyę Dunajca:

1. pod Krościenkiem	9.819 K.		
2. pod Zarzeczem i Czerńcem	33.039 „	42.858	„

d) na regulacyę Wisłoki:

1. pod Zawadką, Przeczycą i Kamienicą III. rata ostatnia	7.146 K.

2. pod Kędzierzem i Żyrakowem III. rata	8.038 K.	15.184 K.
e) na regulacyę Sanu:		
pod Krasiczynem i Korytnikami, III. rata, ostatnia		6.242 „
f) na regulacyę Wisłoka:		
1. pod Rzeszowem i Drabinianką, II. rata	12,000 K.	
2. pod Babicą i Zerzeczem (zasiłek dodatkowy)	10.960 „	22.960 „
g) na premiowanie zawiklenia odsypisk		1.000 „
h) do dyspozycyi Wydziału krajowego		30.000 „
Ogółem		137.185 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. poz. 260 wydatków na rok 1903 następujące zasiłki:

a) na konserwacyę oususzenia bagien Rudnickich (do r. 1908)	2.800 K.
b) na drenowanie gruntów włościańskich, III. rata	50.000 „
c) na regulacyę Lubaczówki pod Czerw. wolą III. rata ostatnia	4.480 „
d) na drenowanie gruntów OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach II. rata do r. 1904	3.200 „
e) na zabudowanie potoku Bzinki w gminie Brzyszcze (powiat Żółkiew), II. rata	8.333 „
f) na regulacyę Seretu pod Tudorowem, II. rata ostatnia	6.000 „
g) na zabudowanie potoku Szkleniec i lokalną regulacyę potoków Białki i Meszny w gminie Mikuszowice pow. Biała, I. rata	10.630 K.
h) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz), I. rata	12.525 „
i) na zabudowanie potoku Wielopole (pow. Nowy Sącz), I. rata	10.167 „
k) na osuszenie pastwiska gminnego w Jasionce (powiat Rzeszów)	1.667 „
l) na oszuszenie gruntów w gminach Wisłoboki, Podliski małe i Zapytów (powiat Lwów)	4.600 „
m) na osuszenie gruntów w gminie Rogużno (pow. Żydaczów), I. rata	7.167 „
n) na zabudowanie potoku Tumierz	11.556 „
o) na subwencyonowanie fabryk drenarskich	—
p) do dyspozycyi Wydziału krajowego	20.000 „
Ogółem	153.125 K.

IV. Sejm powiększa personal komasacyjny kraj. biura melioracyjnego o jedną posadę inżyniera komasacyjnego z płacą roczną 2.800 koron, rocznym dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 240 koron.

V. Sejm zmienia postanowienia §. 2. instrukcyi służbowej dla krajowych dozorców melioracyjnych, który zostaje uchylony w dotychczasowem brzmieniu i opiewać ma, jak następuje:

1. Do wykonania i bezpośredniego dozoru robót w §. 1. wyszczególnionych ustanawia się następujące kategorye dozorców;

1. konduktorów melioracyjnych I. II. i III. klasy do konserwacyi robót publicznych;

2. starszych dozorców molioracyjnych;

3. dozorców melioracyjnych;

4. dozorców drenarskich do wykonania i dozoru tak melioracyi publicznych, jak i prywatnych.

O przyjęciu dozorców, które jest zależnem od ukończenia kursu praktycznego przy biurze melioracyjnem i złożenia z dobrym skutkiem egzaminu głównego, tudzież o liczbie dozorców stanowi Wydział krajowy.

Rangę starszego dozorcy otrzymać może dozorca odznaczający się znajomością rzeczy i gorliwością w służbie po kilkuletniej praktyce, miejsce zaś konduktora starszy dozorca, który nadto obeznanym jest z manipulacyą kancelaryjną i prowadzeniem rachunków.

Pobory dozorców wynosić mają:

1. konduktora melioracyjnego:

a) płaca roczna w	I. klasie	1.600 K.
„ „	II. „	1.400 „
„ „	III. „	1.200 „
b) dodatek roczny na mieszkanie		200 „
c) ryczałt roczny na objazdy		200 „
d) trzy pięciolecia po		100 „

2. starszego dozorcy melioracyjnego:

płaca roczna	1.080 K.

3. dozorcy melioracyjnego drenarskiego:

płaca roczna	720 K.

W czasie zajęcia w polu otrzymują dozorcy i starsi dozorcy oprócz zwrotu kosztów podróży, mianowicie należytości trzeciej klasy za podróż koleją, a 20 groszy od jednego kilometra za podróż końmi, mieszkanie i utrzymanie, lub w miejsce tego następujące wynagrodzenio dzienne (dyety):

starszy dozorca melioracyjny	2 K.;
dozorca melioracyjny	1 „ 50 gr,
dozorca drenarski	1 „

Uczniowie krajowego kursu praktycznego dozorców melioracyjnych lub drenarskich otrzymują za czas zajęcia przy robotach w polu oprócz dyet w kwocie 1 kor. i zwrotu kosztow podróży, płacę miesięczną w kwocie 30 K. (1 K; dziennie).

Dyety konduktorów melioracyjnych za czas ich zajęcia poza przydzielonym perymetrem melioracyjnym ustanawia się na 3 K. dziennie.

Pobory konduktorów melioracyjnych (płacę, dodatek na mieszkanie i ryczałt na objazdy) pokrywają fundusze konserwacyjne publicznych przodsiębiorstw melioracyjnych, płace, zaś wynagrodzenia dzienne (dyety) i koszta podróży dozorców i starszych dozorców, zarówno jak i uczniów odnośne fundusze budowy, względnie właściciele gruntów podejmujący roboty melioracyjne.

Dozorcy przydzieleni do wykonywania melioracyj prywatnych pobierają płacę za czas, w którym nie są zajęci w polu, z funduszu krajowego (dotacyi na utrzymanie dozorców).

W razie powołania do służby wojskowej nie utrzymują dozorcy żadnego wynagrodzenia z junduszu krajowego.

Wypłata poborów dozorców za czas ćwiczeń wojskowych i wojny zależną będzie od każdorazowej decyzyi Wydziału krajowego.

IV. Sejm uchwala załączone ./· projekty ustaw.

1. o regulacyi potoku Błotni z dopływami;

2. o zabudowaniu i zalesieniu debr w gminie Zniesienie powiatu Lwowskiego;

3. o zabudowaniu i zalesieniu debr w gminie Mikołajów powiatu Żydaczowskiego;

4. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

5. o podwyższeniu lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa;

6. o podwyższeniu prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami;

7. o konserwacyi robót regulacyjnych na potokach Krzemienicy i Babulówce z dopływami, oraz na potoku Trześni.

VII. Sejm przyznaje na r. 1903. pierwszą ratę 45% zasiłku krajowego na zabudowanie i zalesienie debr w gminie Mikołajów powiatu Żydaczowskiego w kwocie 21.075 K.

VIII. Sejm przyznaje na pokrycie kosztów operacyj agrarnych w r. 1903 w rubryce X. poz. 304 dotacyę w kwocie 4.000 K.

IX. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX., dziale B) na rok 1903 do końca lutego 1905 a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

X. Petycye L. S. 1.406 gminy Rajsko o regulacyę Soły i L. S. 2.046 przysiółka Brzóza ad Wrzawy o wyjednanie u Rządu rosyjskiego zezwolenia na odprowadzenie wody przez terytoryum rosyjskie, odstępuje

Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

XI. Petycye L. S. 1.410, 1.447, 1.448, 1.472, 1.473, 1.474, 1.475, 1.476 1477, 1.478, 1.547, 1.548, 1.556 i 1·594 Wydziału powiatowego w Krakowie, Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie, tudzież gmin i obszarów dworskich: Zwierzyniec, Przegorzały, Bielany, Kryspinów, Ściejowice, Jeziorzany, Wołowice, Czernichówek i Kamień o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Kamienia do ujścia Rudawy przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem przyspieszenia opracowania projektu po myśli uchwały sejmowej z dnia 11. lipca 1902.

XII. Petycye L. S. 803 przysiółka Podwale ad Zabawa o budowę mostu na potoku Kisielinice L. s. 1.357 gminy Szczepańcowa o regulacyę Jasiółki; — L. s. 1.470 Wydziału powiatowego w Kamionce strum. o regulacyę dopływów Bugu; — L. s. 1.512 gminy Wola batorska o przyspieszenie obwałowania Wisły; L. s, 1.516 gmin Moszkowce i Siwka o regulacyę potoku Siwki; — L s. 1.595 gminy Podbereż o regulacyę Siwki; L. s. 2.026 gminy Jaślany o osuszenie niwy „Dunej"; — L. s. 2.035 i 2.036 wiecu ludowego w Tarnobrzegu o regulacyę dopływów Trześniówki, o wzmocnienie wałów nad Wisłą i Sanem, zezwolenie na jazdę po wałach i ukończenie budowy prawego wału Sanu; — L. s. 2.185 Wydziału powiatowego w Kałuszu o regulacyę potoku Bołochówki: — l. s. 2.249 gminy Wola koblańska o regulacyę miejscowego potoku; — L. s. 2.625 gminy Radłów o zwolnienie od datków konkurencyjnych do kosztów obwałowania lewego brzegu Dunajca i wykończenie tego obwałowania; — L. s. 3.167 gminy Piaski o osuszenie zabagnionych gruntów; L. s. 3,172 gminy Łodygowice o zapomogę na przywrócenie komunikacyi i zbezpieczenie 5 domów — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Uchwałą ad VI. 4) zostaje załatwioną petycya L. s. 1,446 gminy Grzegórzki o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do ujścia Białuchy; uchwałą zaś ad VI. 6) petycya L. s. 1.712 gminy Grabie o podwyższenie i wzmocnienie prawego wału Wisły.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi potoku Błotni z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Błotni z dopływami w powiatach Sokalskim, Żółkiewskim i Rawskim ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1902 preliminujący koszta robót na 1,288.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w gronicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §, 4. ustępu 1. astawy z dnia 30. czerwca 1884 dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Dla rozłożenia i ściągnięcia datków prywatnych stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych zawiązaną będzie przez Administracyę państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyrobu i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut przez władzę polityczną ułożyć się mający.

§. 5.

Datki oznaczone w §. 3. pod a) b) i c) mają być oddane do rozporządzenia w czasie budowy w równych ratach rocznych z góry z tem ograniczeniem, iż rzeczywista wypłata zasiłków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego odbywać się ma w granicach pojedynczych rat rocznych w miarę potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 dz. u. kraj. nr. 12.

3. z corocznych datków kraju i spółki wodnej. Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i spółki wodnej na konserwacyę, tudzież zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po ukończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych tego przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z namiestnictwem, a zatwierdzone przez Ministerswo rolnictwa.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

U s t a w a

z dnia . . . . . o zabudowaniu i zalesieniu debr w gminie Zniesienie, powiatu Lwowskiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Króiestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie i zalesienie debr w gminie Zniesienie powiatu Lwowskiego ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1901, który preliminuje koszta robót na 160.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

c) państwowa dotacya kolejowa z kredytów zezwolonych ustawą z d. 6. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 63. resztą 30% preliminowanych kosztów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania robót, tudzież wysobość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych

przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy utworzoną po myśli §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. w drodze administracyjnej spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu czy się na to zgodzą, lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być uskuteczniony według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia . . . . o zabudowaniu i zalesienin debr w gminie Mikołajów, powiatu Żydaczowskiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie i zalesienie debr w gminie Mikołajów powiatu Żydaczowskiego ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z roku 1901, który preliminuje koszta robót na 140.500 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić.

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

c) gmina Mikołajów powiatu Żydaczowskiego resztą preliminowanych kosztów.

§. 4.

Datki kraju, państwa i interesowanej gminy mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy, tudzież wpływu Administracyi państwa i gminy interesowanej na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 6.

Koszta utrzymania wykonanych zabudowań i zalesień ponosić będzie gmina Mikołajów powiatu Żydaczowskiego.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia . . . . . o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyj kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1903, który preliminuje koszta robót na 330.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Datki oznaczone w §. 3. mają być oddane do rozporządzenia w czasie budowy w równych ratach rocznych z góry z tem ograniczeniem, iż rzeczywista wypłata tych datków odbywać się ma w granicach pojedynczych rat rocznych w miarę potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania wałów ochronnych i rowów materyałowych;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przesiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, utworzenia w tym celu spółki wodnej, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia . . . . . o podwyższeniu lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Podwyższenie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa wraz z podwyższeniem wałów na potokach Dłubni i Kościelnickim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1903, który preliminuje koszta robót na 900.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Czas budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Administracyi państwa zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa określa rozporządzenie wykonawcze z dnia 19. grudnia 1900 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 19. z r. 1901.

§. 6.

Co do konserwacyi wykonanych robót obowiązywać będzie postanowienie §. 6. ustawy z dnia 26. sierpnia 1900 Dz. u. kraj. Nr. 88.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . o podwyższeniu prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Podwyższenie prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami wraz z podwyższeniem i przedłużeniem obustronnych wałów na potokach Srawie, Drwinie, Zabawie i Podłężówce ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1903, który preliminuje koszta robót na 1,100.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów!

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Czas budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Administracyi państwa zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa określa rozporządzenie wykonawcze z dnia 19. października 1893 Dz. u. i rozp. krajowych Nr. 70.

§. 6.

Co do konserwacyi wykonanych robót obowiązywać będzie postanowienie §. 6. ustawy z dnia 19. października 1892. Dz. u. kraj. Nr. 77.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Ustawa.

z dnia . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na potokach Krzemienicy i Babulówce z dopływami, oraz na potoku Trześni.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 10. czerwca 1888 Dz. u. kr. nr. 70 tudzież §. 6. ustawy z dnia 7. marca 1897 Dz. u. kr. nr. 17, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy i Babulówce od gminy Hyki do ujścia do Wisły, tudzież na potokach Rów i Trześnia z dopływami mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp, wałów i potoków;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przykroczenia wodne przy tych budowlach w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4 stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 10. czerwca 1888. Dz. u. kraj. Nr. 70.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach od r. 1904 do r. 1906 włącznie po 2 500 koron, czyli razem 5.000 koron.

Wysokość corocznwch datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczewistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem r. 1903 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 10. czerwca 1888, Dz. u. kraj. Nr. 70., niemniej też nieużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych dochodów rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 10 czerwca 1888 Dz. u. kraj. Nr. 70. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych, jak łożysk, ubezpieczeń brzegów, sadzonek, wałów, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożyska potoków, wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i tp. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów, potoków, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i w ogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków, wałów i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d.) w profilu inundacyjnym potoków;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku gliny itp., zbiorników wody i studzień w odległości do dwudziestu metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i brzegów potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym potoków z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów potoków i ustalenia odsypisk. Miejsca te wskaże Wydział krajowy i oznaczy je w sposób łatwy do poznania dla ogółu.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w okręgu konkurencyjnym na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla poszczególnych sekcyi wałów, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych robót regulacyjnych wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rólnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą poolegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kraj. Nr. 38, oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głos?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnioski komisyi gospodarstwa krajowego są zgodne z wnioskami Wydziału krajowego. Nie miałbym przeto powodu do przemawiania w tej dyskusyi; jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że 25 lat właśnie mija od chwili, jak pierwsze przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie melioracyi weszło do Sejmu.

Jako pierwszy referent spraw melioracyjnych fungował czcigodny sprawozdawca, obecnie na trybunie stojący.

Nie jestem wogóle przyjacielem obchodów jubileuszowym, często nadużywanych, ale w tym wypadku pozwoli Wysoka Izba, że zrobię wyjątek, i czcigodnemu sprawozdawcy od lat tylu tak bardzo zasłużonemu na najprzeróżniejszych polach pracy obywatelskiej, złożę w imieniu Wydziału krajowego najserdeczniejsze podziękowanie za jego tyloletnią i skuteczną pracę w sprawach melioracyjnych. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w dyskusyi ogólnej.

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie! Ponieważ sprawa meliorowania wszelkich gruntów jest bardzo ważna, a włościanie jeszcze nie rozumieją tej pożytecznej ustawy, dlatego prosiłbym, ażeby Wysoki Sejm pozwolił mi postawić rezolucyę, aby Wydział krajowy rozesłał do wszystkich gmin okólniki objaśniające krótko i treściwie, co rzeczywiście daje nam ta ustawa melioracyjna.

Rozesłanie takich okólników do gmin miałoby dalej na celu nakłonić włościan do tego, ażeby nie opierali się jak dotychczas wprowadzeniu tej ustawy z obawy, że będą musieli ponosić bardzo wielkie koszta za meliorowanie ich nieraz bardzo zabagnionych pastwisk gminnych i mokrych gruntów, jakie się znajdują np. w okolicach Krasnego, Strzemienicy i Strażowa, gdzie Wydział krajowy i rząd przyznał już odpowiednie fundusze na zregulowanie starego Wisłoczyska i zmeliorowanie tamtejszych gruntów.

Przekonałem się przed tygodniem, że ci włościanie nawet, którzy przed tem o melioracyę prosili, boją się i nie chcą do niej przystąpić.

Otóż prosiłbym, ażeby Wydział krajowy porozsyłał do gmin takie okólniki objaśniające, co to jest melioracya, jakie jej znaczenie i pożytek. Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Ja przeciwko wnioskowi p Szajera nie mam nic do nadmienia; bo Wydział krajowy może

jego żądanie zadowolić i jakiś objaśniający materyał dotyczący melioracyi gminom porozsyłać.

Mnie tylko pozostaje podziękować jak najserdeczniej za uznanie, które raczej może odnosić się do gorącej mej chęci służenia temu krajowi, jak do rzeczywistych moich zasług.

To uznanie, które jest dla mnie więcej warte, niż największe nagrody, pozostanie najmilszą okolicznością mego życia. (**Brawa**).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. grudnia 1902 l. 92.425 o budowlach wodnych i melioracyach Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

II. Sejm przyznaje na lokalne regulacye rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. IX. poz. 257 wydatków na r. 1903 następujące zasiłki:

a) na regulacyę Skawy:

od Jaroszowic do Witanowic, III. rata, ostatnia		5.560 K.

b) na regulacyę Raby:

1. pod Pcimiem, III. rata, ostatnia	4.046 K.	
2. pod Targowiskiem III. rata, ostatnia	4.560 „	
3. pod Dąbrowicą	4.775 „	13.381 „

c) na regulacyę Dunajca:

1. pod Krościenkiem	9.819 K.	
2. pod Zarzeczem i Czernicem	33.039 „	42.858 „

d) na regulacyę Wisłoki:

1. pod Zawadką, Przeczycą i Kamienicą III. rata ostatnia	7.146 K.	
2. pod Kędzierzem i Żyrakowem III. rata	8.038 K.	15.184 K.

e) na regulacyę Sanu:

pod Krasiczynem i Korytnikami, III. rata, ostatnia	6.242 „

f) na regulacyę Wisłoka:

1. pod Rzeszowem i Drabinianką, II. rata	12,000 K.	
2. pod Babicą i Zarzeczem (zasiłek dodatkowy)	10.960 „	22.960 „
g) na premiowanie zawiklenia odsypisk		1.000 „
h) do dyspozycyi Wydziału krajowego		30.000 „
Ogółem		137.185 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku III-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

III. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. poz. 260 wydatków na rok 1903 następujące zasiłki:

a) na konserwacyę oususzenia bagien Rudnickich (do r. 1908)	2.800 K.
b na drenowanie gruntów włościańskich, III. rata	50.000 „
c) na regulacyę Lubaczówki pod Czerw. wolą III. rata, ostatnia	4.480 „
d) na drenowanie gruntów OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach II. rata do r. 1904	3,200 „
e) na zabudowanie potoku Bzinki w gminie Brzyszcze (powiat Żółkiew), II. rata	8.333 „

f) na regulacyę Seretu pod Tudorowem, II. rata ostatnia	6.000 K.
g) na zabudowanie potoku Szkleniec i lokalną regulacyę potoków Białki i Meszny w gminie Mikuszowice pow. Biała, I. rata	10.630 K.
h) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz), I. rata	12.525 „
i) na zabudowanie potoku Wielopole (pow. Nowy Sącz), I. rata	10.167 „
k) na osuszenie pastwiska gminnego w Jasionce (powiat Rzeszów)	1.667 „
l) na oszuszenie gruntów w gminach Wisłoboki, Podliski małe i Zapytów (powiat Lwów)	4.600 „
m) na osuszenie gruntów w gminie Rogużno (pow. Żydaczów), I. rata	7.167 „
n) na zabudowanie potoku Tumierz	11.556 „
o) na subwencyonowanie fabryk drenarskich	—
p) do dyspozycyi Wydziału krajowego	20.000 „
Ogółem	153.125 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

IV. Sejm powiększa personal komasacyjny kraj. biura melioracyjnego o jedną posadę inżyniera komasacyjnego z płacą roczną 2.800 koron, rocznym dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 240 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku V-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

V. Sejm zmienia postanowienia §. 2. instrukcyi służbowej dla krajowych dozorców melioracyjnych, który zostaje uchylony w dotychczasowem brzmieniu i opiewać ma, jak następuje:

1. Do wykonania i bezpośredniego dozoru robót w §. 1. wyszczególnionych ustanawia się następujące kategorye dozorców;

1. konduktorów melioracyjnych I. II. i III. klasy do konserwacyi robót publicznych;

2. starszych dozorców melioracyjnych;

3. dozorców melioracyjnych;

4. dozorców drenarskich do wykonania i dozoru tak melioracyi publicznych, jak i prywatnych.

O przyjęciu dozorców, które jest zależnem od ukończenia kursu praktycznego przy biurze melioracyjnem i złożenia z dobrym skutkiem egzaminu głównego, tudzież o liczbie dozorców stanowi Wydział krajowy.

Rangę starszego dozorcy otrzymać może dozorca odznaczający się znajomością rzeczy i gorliwością w służbie po kilkuletniej praktyce, miejsce zaś konduktora starszy dozorca, który nad to obeznanym jest z manipulacyą kancelaryjną i prowadzeniem rachunków.

Pobory dozorców wynosić mają:

1. konduktora melioracyjnego:

a) płaca roczna w I. klasie	1.600 K.
„ „ II. „	1.400 „
„ „ III. „	1.200 „
b) dodatek roczny na mieszkanie	200 „
c) ryczałt roczny na objazdy	200 „
d) trzy pięciolecia po	100 „

2. starszego dozorcy melioracyjnego:

płaca roczna	1.080 K.

3. dozorcy melioracyjnego drenarskiego:

płaca roczna	720 K.

W czasie zajęcia w polu otrzymują dozorcy i starsi dozorcy oprócz zwrotu kosztów podróży, mianowicie należytości trzeciej klasy za podróż koleją, a 20 groszy od jednego kilometra za podróż końmi, mieszkanie i

utrzymanie, lub w miejsce tego następujące wynagrodzenio dzienne (dyety):

starszy dozorca melioracyjny 2 K.;
dozorca melioracyjny 1 „ 50 gr,
dozorca drenarski 1 „

Uczniowie krajowego kursu praktycznego dozorców melioracyjnych lub drenarskich otrzymują za czas zajęcia przy robotach w polu oprócz dyet w kwocie 1 kor. i zwrotu kosztow podróży, płacę miesięczną w kwocie 30 K. (1 K; dziennie).

Dyety konduktorów melioracyjnych za czas ich zajęcia poza przydzielonym perymetrem melioracyjnym ustanawia się na 3 K. dziennie.

Pobory konduktorów melioracyjnych (płacę, dodatek na mieszkanie i ryczałt na objazdy) pokrywają fundusze konserwacyjne publicznych przodsiębiorstw melioracyjnych, płace, zaś wynagrodzenia dzienne (dyety) i koszta podróży dozorców i starszych dozorców, zarówno jak i uczniów odnośne fundusze budowy, względnie właściciele gruntów podejmujący roboty melioracyjne.

Dozorcy przydzieleni do wykonywania melioracyj prywatnych pobierają płacę za czas, w którym nie są zajęci w polu, z funduszu krajowego (dotacyi na utrzymanie dozorców).

W razie powołania do służby wojskowej nie utrzymują dozorcy żadnego wynagrodzenia z funduszu krajowego.

Wypłata poborów dozorców za czas ćwiczeń wojskowych i wojny zależną będzie od każdorazowej decyzyi Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Ja tylko maleńką poprawkę chciałbym postawić przy numerze trzecim wniosku 5-go, gdzie określone są pobory dozorcy melioracyjnego i drenarskiego z płacą roczną 720 K. a dalej powiedziane tam jest, że „w czasie zajęcia w polu otrzymują dozorcy oprócz zwrotu kosztów podróży, mianowicie należytości trzeciej klasy za podróż koleją a 20 groszy od jednego kilometra za podróż końmi, mieszkanie i utrzymanie lub w miejsce tegoż następujące wynagrodzenie dzienne (dyety): „dozorca melioracyjny 1 K. 50 gr. dozorca drenarski 1 K.“

Nie wiadomo, dlaczego dozorca drenarski o 50 gr. jest uszczuplony, skoro pod względem płacy jest na równi położony z dozorcą melioracyjnym, pobierając jak ten ostatni 720 K. rocznie — a tylko przy wikcie jest ten dozorca drenarski uszczuplony.

Ja myślę, że dozorca drenarski potrzebuje tak samo jeść jak i dozorca melioracyjny.

Obydwaj są nieraz w takich miejscach, gdzie ten wikt może być czasem trudny do nabycia.

Więc skoro płace są równe przeto i dyety powinne być zrównane.

Dlatego też ja czynię poprawkę taką, ażeby i dyeta tego dozorcy drenarskiego wynosiła również 1 K. 50 gr.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pilat, sprawozdawca Wydziału krajowego.

P. **Pilat.** Przyczyna stanowiąca o różnicy poborów dozorców melioracyjnych i drenarskich leży w tem, że kurs praktyczny dozorców melioracyjnych trwa dłużej i że wskutek tego także kwalifikacye tych dozorców są wyższe, niż kwalifikacye dozorców drenarskich.

Dozorcy melioracyjni bowiem przebywają kurs 3 letni, podczas gdy dla dozorców drenarskich kurs ten trwa tylko 2 lata, więc wskutek tego i pobory pierwszych są wyższe niż pobory dozorców drenarskich.

Jeżeli więc te pobory dozorców melioracyjnych nie mogą być wyższe pod każdym względem, to słuszną jest rzeczą, ażeby one były wyższe przynajmniej w jednym kierunku t. j co dyet.

Zresztą zdaje mi się wskazanem to jest i w interesie służby ażeby to ocenienie stopniowania w wynagradzaniu służby krajowej melioracyjnej Wysoka Izba zechciała zostawić Wydziałowi krajowemu i jego wnioskom. Wydział krajowy dba o dobro służby i z pewnością jednych w porównaniu z drugimi nie ukrzywdzi.

Pewne poparcie w wynagrodzeniu stosownie do kwalifikacyi i zasług jest konieczne, zaś poparcie to ocenić jest wstanie Wydział krajowy lepiej, niż kto inny.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P. **Gorayski.** Różnica w honorowaniu dozorców melioracyjnych i drenarskich polega w tem, że dozorcy melioracyjni przebywają kurs 3letni i daleko więcej mają pracy w wyuczeniu się robót już delikatniejszych, niż dozorcy drenarscy.

Ci ostatni mają tylko jedną funkcyę, przy pełnieniu tej właśnie funkcyi nadzorowania robót drenarskich wcale źle nie wychodzą.

Dozorcy melioracyjni są po większej części przydzieleni do robót publicznych i za te dyety muszą wszystkie koszta opędzić, podczas gdy dozorcy drenarscy, pełniąc służbę na wsi zwykle nie płacą ani za mieszkanie ani za jedzenie, więc mogą się łatwiej obejść i K. niż dozorcy melioracyjni 1 Kor. 50 gr.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam najpierw do głosowania wniosek komisyi z opuszczeniem cyfry, do której się odnosi poprawka ks, Stojałowskiego.

Kto przyjmuje wniosek V komisyi z opuszczeniem cyfry, do której jest poprawka ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnie przy 3 punkcie wniosku komisyi proponuje ks. Stojałowski po słowie „dozorca drenarski“ zamiast cyfry „i K.“ cyfrę „1 K. 50 gr,“

Podam najpierw do głosowawia cyfrę wyższą, proponowaną przez ks. Stojałowskiego a następnie cyfrę komisyi.

Kto przyjmuje cyjrę ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść? (Mniejszość.) Cyfra nie została przyjęta.

Kto przyjmuje cyfrę komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Teraz proszę o odczytanie wniosku VIIgo.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

VII. Sejm przyznaje na r. 1903 pierwszą ratę 45% zasiłku krajowego na zabudowanie i zalesienie dobr w gminie Mikołajów powiatu Żydaczowskiego w kwocie 21.075 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku VIII.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

VIII. Sejm przyznaje na pokrycie kosztów operacyj agrarnych w r. 1903 w rubryce X. poz. 304 dotacyę w kwocie 4.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IX.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

IX. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w w rubryce IX., dziale B) na rok 1903 do końca lutego 1905 a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku X-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

X. Petycye L. S. 1.406 gminy Raysko o regulacyę Soły i l. S. 2.046 przysiółka Brzóza ad Wrzawy o wyjednanie u Rządu rosyjskiego zezwolenia na odprowadueuie wody przez terytoryum rosyjskie odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku XI-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

XI. Petycye L. S. 1.410, 1.447, 1.448, 1.472, 1.473, 1.474, 1.475, 1.476, 1.477, 1.478, 1.547, 1.548, 1.556, 1.594 Wydziału powiatowego w Krakowie, Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie, tudzież gmin i obszarów dworskich: Zwierzyniec, Pogorzały, Bielany, Kryspinów, Ściejowice, Jeziorzany, Wołowice, Czernichówek i Kamień o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Kamienia do ujścia Rudawy przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem przyspieszenia opracowania projektu po myśli uchwały Sejmowej z dnia 11. lipca 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku XII-go.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

XII. Petycye L. S. 803 przysiółka Podwale ad Zabawa o budowę mostu na potoku Kisielince l. S. 1.357 gminy Szczepańcowa o regulacyę Jasiółki; — l. S. 1.470. Wydziału powiatowego w Kamionce strum. o regulacyę dopływów Bugu; — l. S. 1.512 gminy Wola batorska o przyspieszenie obwałowania Wisły; — l. S. 1.516 gmin Moszkowce i Siwka o regulacyę potoku Siwki; l. S. 1.595 gminy Podbereż o regulacyę Siwki; — l. S. 2.026 gminy Jaślany o osuszenie niwy „Dunaj"; — l. S. 2.035 i 2.036 wiecu ludowego w Tarnobrzegu o regulacyę dopływów Trześniówki, o wzmocnienie wałów nad Wisłą i Sanem, zezwolenie na jazdę po wałach i ukończenie budowy prawego wału Sanu; — l. S. 2.185 Wydziału powiatowego w Kałuszu o regulacyę potoku Bołochówki; l. S. 2.249 gminy Wola koblańska o regulacyę miejscowego potoku; — l. S. 2.625 gminy Radłów o zwolnienie od datków konkurencyjnych do kosztów obwałowania lewego brzegu Dunajca i wykończenie tego obwałowania; — l. S. 3.167 gminy Piaski o osuszenie zabagnionych gruntów; — l. S. 3.172 gminy Łodygowice o zapomogę na przywrócenie komunikacyi i zabezpieczenie 5 domów — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Uchwałą ad VI. 4) zostaje załatwioną petycya l. S. 1.446 gminy Grzegórzki o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do ujścia Białuchy; uchwałą zaś ad VI. 6) petycya l. S. 1.712 gminy Grabie o podwyższenie i wzmocnienie prawego wału Wisły.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Popierając rezolucyę gminny Szczepańcowa o regulacyę rzeki Jasiółko, śmiem prosić uprzejmie Wydział krajowy, do którego ta petycya odchodzi, by chciał łaskawie uwzględnić tę petycyę. Rzeka Jasiółka wyrządza straszne spustoszenia w okolicy, w której ludność dokłada wszelkich starań. ażeby ze swego kawałka ziemi wyciągnąć jaki taki dochód.

Rzeka ta z roku na rok zmienia swoje koryto, niszczy najurodzajniejsze przestrzenie tej okolicy, plony idą na marne, piaszczyska w tych okolicach coraz bardziej się mnożą.

Dlatego nie wnosząc rezolucyi proszę, ażeby Wydział krajowy przy możliwem uwzględnieniu zechciał istotnie petycyę gminy Szczepańcowa i dobro ludności mieć na łaskawym względzie.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Rozprowa zamknięta.

Sprawozdawca p. **Gorayski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać proponowane ustawy.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta).

U s t a w a

z dnia . . . . . o regulacyi potoku Błotni z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya potoku Błotni z dopływami w powiatach Sokalskim, Żółkiewskim i Rawskim ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1902 preliminujący koszta robót na 1,288.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w gronicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §, 4. ustępu 1. astawy z dnia 30. czerwca 1884 dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne

oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 dz. u. kr. nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Dla rozłożenia i ściągnięcia datków prywatnych stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych zawiązaną będzie przez Administracyę panstwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyrobu i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut przez władzę polityczną ułożyć się mający.

§. 5.

Datki oznaczone w §. 3. pod a) b) i c) mają być oddane do rozporządzenia w czasie budowy w równych ratach rocznych z góry z tem ograniczeniem, iż rzeczywista wypłata zasiłków kraju i państwowego funduszu melioracyjnego odbywać się ma w granicach pojedynczych rat rocznych w miarę potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 dz. u. kraj. nr. 12.

3. z corocznych datków kraju i spółki wodnej. Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i spółki wodnej na konserwacyę, tudzież zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po ukończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych tego przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania rządowych organów tecznicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z namiestnictwem, a zatwierdzone przez Ministerswo rolnictwa.

§. 8,

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc,zechce ręke podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta).

U s t a w a

z dnia . . . . . o zabudowaniu i zalesieniu debr w gminie Zniesienie, powiatu Lwowskiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie i zalesienie debr w gminie Zniesienie powiatu Lwowskiego ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1901, który preliminuje koszta robót na 160.000 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

c) państwowa dotacya kolejowa z kredytów zezwolonych ustawą z d. 6. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 63. resztą 30% preliminowanych kosztów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania robót, tudzież wysobość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy utworzoną po myśli §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. w drodze administracyjnej spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu czy się na to zgodzą, lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być uskuteczniony według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta).

Ustawa

z dnia . . . . o zabudowaniu i zalesienin debr w gminie Mikołajów, powiatu Żydaczowskiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie i zalesienie debr w gminie Mikołajów powiatu Żydaczowskiego ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z roku 1901, który preliminuje koszta robót na 140.500 koron.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projek-

cie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić.

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

c) gmina Mikołajów powiatu Żydaczowskiego resztą preliminowanych kosztów.

§. 4.

Datki kraju, państwa i interesowanej gminy mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy, tudzież wpływu Administracyi państwa i gminy interesowanej na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 6.

Koszta utrzymania wykonanych zabudowań i zalesień ponosić będzie gmina Mikołajów powiatu Żydaczowskiego.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta).

Ustawa

z dnia . . . . . o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyj kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1903, który preliminuje koszta robót na 330.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Datki oznaczone w §. 3. mają być oddane do rozporządzenia w czasie budowy w równych ratach rocznych z góry z tem ograniczeniem, iż rzeczywista wypłata tych datków odbywać się ma w granicach pojedynczych rat rocznych w miarę potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania wałów ochronnych i rowów materyałowych;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przesiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, utworzenia w tym celu spółki wodnej, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta).

Ustawa

z dnia . . . . . o podwyższeniu lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Podwyższenie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy państwa wraz z podwyższeniem wałów na potokach Dłubni i Kościelnickim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1903, który preliminuje koszta robót na 900.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym pro-

jekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Czas budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Administracyi państwa zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa określa rozporządzenie wykonawcze z dnia 19. grudnia 1900 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 19. z r. 1901.

§. 6.

Co do konserwacyi wykonanych robót obowiązywać będzie postanowienie §. 6. ustawy z dnia 26. sierpnia 1900 Dz. u. kraj. Nr. 88.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto sią z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta).

U s t a w a

z dnia . . . . . o podwyższeniu prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Podwyższenie prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami wraz z podwyższeniem i przedłużeniem obustronnych wałów na potokach Srawie, Drwinie, Zabawie i Podłężówce ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tego obwałowania służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1903, który preliminuje koszta robót na 1,100.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów!

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u p. Nr. 116 takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Czas budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Administracyi państwa zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa określa rozporządzenie wykonawcze z dnia 19. października 1893 Dz. u. i rozp. krajowych Nr. 70.

§. 6.

Co do konserwacyi wykonanych robót obowiązywać będzie postanowienie §. 6. ustawy z dnia 19. października 1892. Dz. u. kraj. Nr. 77.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Groayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta).

Ustawa.

z dnia . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na potokach Krzemienicy i Babulówce z dopływami, oraz na potoku Trześni.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 10, czerwca 1888 Dz. u. kr. nr. 70 tudzież §. 6. ustawy z dnia 7. marca 1897 Dz. u. kr. nr. 17., co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania robót regulacyjnych na potoku Krzemienicy i Babulówce od gminy Hyki do ujścia do Wisły, tudzież na potokach Rów i Trześnia z dopływami mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp, wałów i potoków;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przykroczenia wodne przy tych budowlach w myśl artykułu I. ustawy z dnia 4 stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 10. czerwca 1888. Dz. u. kraj. Nr. 70.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach od r. 1904 do r. 1906 włącznie po 2 500 koron, czyli razem 5.000 koron.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczewistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem r. 1903 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 10. czerwca 1888, Dz. u. kraj. Nr. 70., niemniej też nieużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych dochodów rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 10 czerwca 1888 Dz. u. kraj. Nr. 70. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych, jak łożysk, ubezpieczeń brzegów, sadzonek, wałów, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożyska potoków, wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i tp. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów, potoków, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i w ogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków, wałów i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d.) w profilu inundacyjnym potoków;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku gliny itp., zbiorników wody i studzień w odległości do dwudziestu metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i brzegów potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym potoków z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów potoków i ustalenia odsypisk. Miejsca te wskaże Wydział krajowy i oznaczy je w sposób łatwy do poznania dla ogółu.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w okręgu konkurencyjnym na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla poszczególnych sekcyi wałów, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych robót regulacyjnych wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rólnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą poolegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875, Dz. u. kraj. Nr. 38, oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Szajer wniósł rezolucyę, która opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rozesłał do wszystkich gmin okólnik pouczający włościan o znaczeniu i pożytkach melioracyi, oraz o ułatwieniach, które ustawa o melioracyach przyznaje meliorującym grunta.

Otwieram dyskusyę nad tą rezolucyą. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. V. za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902, nadto o sprawozdaniu z przedłożeniem obrad ankiety w przedmiocie administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych i o sprawozdaniu w sprawie kredytu 6.000 K. na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych. (**All. 449**).

Sprawozdawca poseł Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mars.** (czyta),

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu V za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902.

2. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6.000 koron, wstawionego w rubr. II. poz. 23. preliminarza budżetu krajowego na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych.

3. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w możliwie najkrótszym czasokresie przedstawił ponownie Sejmowi projekt ustawy, regulującej opiekę nad ubogimi, kalekami i chorymi nieuleczalnymi, której opracowanie było polecone uchwałą Sejmu na posiedzeniu

z dnia 2. maja 1901, a która pod obrady Sejmu nie przyszła.

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę i na najbliższej sesyi zdał sprawę: czy nie byłoby korzystnem, aby podobnie, jak to ma miejsce w szpitalu Kulparkowskim, zaliczkował z funduszu szpitalnego także i w szpitalach prowincyonalnych i krajowych na koszta podróży dla chorych już uleczonych, z powodu których obecnie przeprowadza się porozumienie z gminami w celu szybszego wydalania ich ze szpitali.

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę przywrócenia zwyczaju publikowania sprawozdań naukowych z czynności lekarskich wszystkich szpitali krajowych i prowincyonalnych.

7. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył sprawozdanie i wnioski co do kwestyi, w których szpitalach i o ile dałoby się urządzić łóżka płatne dla zamożniejszych chorych, któreby mogły przynosić czysty dochód funduszowi krajowemu.

8. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył pertraktacye ze szpitalami pozakrajowymi z myślą utworzenia kartelu, aby chorzy, którzy mają tyle zdrowia i pieniędzy, że mogą podejmować podróże za granicę kraju, nie byli przyjmowani na koszt Wydziału krajowego, gdyż za nich płacić nie będzie.

9. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i wziął pod rozwagę sprawę pomieszczenia sekundaryuszy w szpitalu lwowskim i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie na najbiższej sesyi.

10. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w sprawozdaniu z czynności za rok 1903 wykazał liczbę łóżek we wszystkich szpitalach według obecnego faktycznego stanu, a nie według niegdyś uchwalonego etatu.

11. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę: czy i o ile będzie wskazane ewentualne podwyższenie dyet lekarzom okręgowym i szpitalnym za szczepienie ospy?

12. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyszpieszył budowę projektowanego zakładu, który ma pomieścić klinikę położniczo-ginekologiczną i szkołę akuszerek w Krakowie, a nadto, aby wzniósł kosztem Skarbu państwa klinikę dla chorób umysłowych w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Wodzicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wodzichi.

P. **Wodzicki.** Wysoki Sejmie! Zapisałem się do głosu przy tej według mego przekonania bardzo ważnej sprawie, którego to jednak przekonania widocznie nie wszyscy posłowie podzielają, ażeby choć w kilku słowach poprzeć wnioski i rezolucye komisyi sanitarnej. Wiem, że popierając te wnioski, narazimy budżet krajowy już i tak bardzo przeciążony, na nowe wydatki, ale mogę powiedzieć, że czyniąc to w swojem sumieniu jestem spokojny, spokojny, że wypełniam swój obowiązek.

Kiedy przed kilkudziesięciu laty w zaraniu naszej wolności otwarto ojcom naszym wrota swobody i samorządu, chcieli oni niejako zaraz jednem wielkiem tchnieniem wciągnąć całe powietrze, którego byli przez tyle lat pozbawieni i jednym rzutem oka objąć cały horyzont.

I podjęli się pracy z wiedzą, świadomością i z chęcią pracy.

I od tej chwili spadł na kraj i na Sejm szereg obowiązków i zadań. Bo proszę Wysokiej Izby, według mego przekonania jest pewna różnica między obowiązkami a zadaniami tego Sejmu.

Ja do obowiązków zaliczam w pierwszym rzędzie sprawę oświaty i sprawę opieki nad ubogimi chorymi. Ojcowie nasi przyjęli ten obowiązek a my go spełnić musimy; to oblig niejako, który ojcowie podpisali, to oblig, który my ludzkości zapłacić powinniśmy.

Jeżeli Wysoki Sejm od szeregu lat nie wahał się kilkakrotnie podwyższać płace nauczycieli, jeżeli szczodrą ręką wspierał przemysł krajowy, jeżeli budował drogi, mosty, obwałowania rzek i meliorował grunta, jeżeli wreszcie w ostatnich latach bardzo znacznymi funduszami subwencyonował budowę kolei, może nie zawsze potrzebnych, o ileż, zapytuję się szanownych panów, nie jest to zadaniem większem i konieczniejszem wglądnąć raz w tę bolesną ranę, jaką są nasze szpitale.

Gdy przed kilku tygodniami wraz z kilkoma posłami zwiedziłem niektóre oddziały szpitala św. Łazarza, niewymownie zostałem przejęty boleścią na widok tego, com widział.

Pozwólcie, że wspomnę o kilku szczegółach.

I tak oddział położniczy jest zredukowany do kilku sal; sale te przepełnione są łożami i chorymi.

W ciasnym tam obok korytarzyku, który służy także i za pralnię, dni spędzać muszą kobiety, które oczekują rozwiązania,

Gdy zapadnie noc te same kobiety przynieść muszą ze sobą sienniki, na których się kładą, nie raz po dwie na jednym, gdyż miejsca dla nich nie ma.

Jeżeli na oddziale dermatologicznym są bardzo poważne braki, o ileż szczerze mówię, straszny widok przedstawia oddział dla umysłowo chorych. W salach przeznaczonych dla 77 chorych, znajduje się ich przeciętnie 130—150, o cyfra nawet dochodzi do 160.

Jakiż z tego wynik, że spokojniejsi obłąkani przebywać muszą z niespokojnymi a nieszczęśliwi szaleni umieszczeni są formalnie w lochach wilgotnych, przypominających chyba ciężkie więzienie dawnej twierdzy.

Proszę Wysokiego Sejmu, żeby raczył mi wierzyć, że niema przesady w słowach moich i tu nie pomogą starania dyrektora, ani całego grona lekarzy, którym tu w tem miejscu moje uznanie wyrazić muszę.

I dlatego zwracam się do Ciebie, Panie Marszałku, któremu uczucie litości nie jest obcem, pójdź i zobacz a mam przekonanie, że Ty który tak pilnie strzeżesz budżetu, przyjdziesz sam do Wysokiego Sejmu i powiesz mu: powstrzymaj niektóre wydatki choć są bardzo potrzebne i pożyteczne, ale skierujemy nasze siły materyalne i naszą wiedzę tam, gdzie nas obowiązek woła.

Myśmy ten obowiązek na siebie przyjęli, obowiązek ten spełnić musimy i dokładajmy wszelkich starań, ażebyśmy byli równymi wobec cierpień i chorób, jak nimi jesteśmy wobec śmierci i sądu Bożego.

Nie chciałbym tej Wysokiej Izby dłużej trudzić opisywaniem pojedynczych szczegółów, tyczących się tej całej sprawy szpitalnej. Szczegóły te były podniesione na wielu i częstych posiedzeniach komisyi sanitarnej.

Ale chciałbym zwrócić uwagę tak Wydziału krajowego, jak i Wysokiego rządu, że są pewne rzeczy, które się u nas w kraju dzieją, a któreby się dziać nie powinny, gdyż one nam wstyd przynoszą.

I tak, nie odnosi się to ściśle do sprawy szpitalnej — parę dni przed tem, nim zwiedziliśmy szpital św. Łazarza, zdarzył się wypadek, że chorą dziewczynę, córkę ubogiej wdowy, przywiozła matka do szpitala związaną łańcuchami na taczkach. Czy tu wójt zawinił, czy go ustawa zwalnia od tego, aby dał podwody, nie wiem. Ale wiem, że to stało się w okolicach Wieliczki.

Proszę Panów! Na drodze między Krakowem a Wieliczką prawie bez mała codziennie przesuwają się cudzoziemcy, ludzie z całego świata, których ciekawość do Wieliczki ściąga; Gdy zobaczą takie taczki z tą nieszczęśliwą, zapytają: co to jest — no powiedzą im: to chorą odwozi się do szpitalu.

Czy ci cudzoziemcy wówczas nie zapytaja się siebie samych, czy oni są jeszcze w Europie!?

Ja nie chcę tej Wysokiej Izby dalej moimi wywodami trudzić i wiele szczegółów, któreby jeszcze przytoczyć można, będą przytoczone przez wymowniejsze od moich usta.

Zwracam się tylko z gorącą do tej Wysokiej Izby prośbą, ażeby chciała przyjąć te przez komisyę proponowane wnioski i rezolucye i mam przekonanie, że przemawiając tych słów kilka spełniłem swój obowiązek poselski i wierzę, że ta Wysoka Izba także swój obowiązek spełni. Skończyłem. **(Brawa i oklaski).**

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wysoka Izbo!

Nie mogę zaprzeczyć, że na polu opieki nad chorymi mamy jeszcze rozliczne braki i że na tem polu kraj ma jeszcze dużo do działania.

Ja nie mogę zostać pod wrażeniem przemówienia wielce mi sympatycznego posła hr. Wodzickiego, jakoby kraj w kierunku popierania zakładów sanitarnych nie działał dość szczodrze.

Na dowód, że stosunki i urządzenia sanitarne, jakie w kraju mamy, od chwili objęcia przez kraj zarządu nad szpitalnictwem, się polepszyły, niech posłuży cyfra, przedstawiona jeszcze w roku 1894 w czasie wystawy krajowej, cyfra jaką kraj do r. 1894 dla polepszenia stosunków sanitarnych tylko trzech zakładów, t. j. szpitala powszechnego szpitala św. Łazarza i Zakładu kulparkowskiego, wyłożył; cyfra ta do r. 1894 wynosiła 5.000,000 koron.

Jest to suma poważna i nie została ona zmarnowana. Owszem została z pewnością użyta z wielkim pożytkiem na znakomite ulepszenie zakładów.

To samo mogę stwierdzić wogóle o szpitalach prowincyonalnych i wogóle o stanie opieki nad chorymi w całym kraju.

Sprawozdania rok rocznie stwierdzają, że procent śmiertelnosci z każdym rokiem się umniejsza. Możemy więc z pewnem uspokojeniem patrzeć na to, cośmy dotąd zrobili· chociaż nie przeczę, że pozostaje nam jeszcze i na przyszłość szerokie pole do działania, liczyć się jednak także musimy z materyalnymi zasobami, jakiemi kraj w tym celu rozporządzać może. (**Oklaski**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Nie zaprzeczam Szan. p. referentowi departamentu szpitalnego, że rzeczywiście postęp jest na tem polu. Ale i to, co powiedział Eksc. hr. Wodzicki, jest całkiem słuszne i na uwzględnienie zusługuje.

Ja chcę między innemi podnieść sprawę okólników wysyłanych z departamentu szpitalnego.

W ostatnim czasie wysłany został taki okólnik do tutejszej kliniki, który powiada, że chory tam dopiero wtedy przyjęty być może, jeżeli Zarząd szpitala się zgodzi na jego przyjęcie i odesłanie do kliniki. Otóż ten okólnik może mieć takie konsekwencye, że jeżeli jakiż niebezpiecznie chory, potrzebujący nagłego ratunku, zgłosi się na klinikę, to tam nie wolno go leczyć, ale pierwej musi się go odesłać do szpitalu.

W szpitalu ten chory, który nie nadaje się do szpitala, musi znowu poczekać a potem znowu odbywać podróż z szpitala na klinikę. Otóż to już jest zanadto biurokratyczne i formalistyczne załatwienie rzeczy i może łatwo wyjść na szkodę tych, co potrzebują rychłej pomocy lekarskiej. Dlatego sądziłbym, że skoro szan. p. Onyszkiewicz mówił tu o szerokiem polu działalności na przyszłość, że tu właśnie jest sposobność coś zdziałać i jeśli ten okólnik w przyszłości o każe się w praktyce szkodliwym, to należałoby go cofnąć.

Podobne rzeczy zdarzają się zresztą i w innych naszych szpitalach, na prowincyi. Czasem przyjęcie do szpitala wymaga długich korowodów. Pisma donoszą nieraz, że chorzy nie mogą się doprosić przyjęcia i bywają wożeni z miejsca na miejsce. To sprzeciwia się przecież ludzkości i interesowi zdrowia tego chorego.

Dalej słyszałem z ust ludzi na wiarę zasługujących, że się wytyka nieraz lekarzom szpitalnym, gdy zapisują zbyt drogie lekarstwa, tak jakby to już było zasadą jakąś, że w szpitalach ma się leczyć tylko najtańszemi lekarstwami!

Jeszcze jedno chciałbym podnieść, bo widzę, że szpital w Białej także należy do rzędu tych, które stoją pod nadzorem kraju. Otóż przyznaję słuszność p. inspektorowi szpitalnemu, że urządzenie szpitala w Białej jest rzeczywiście wzorowe i dyrektor tamtejszy jest i człowiekiem cnotliwym i dyrektorem wzorowym. Wiem to z osobistego przekonania się. Ale może to sprawozdanie jeden brak przecie wykazuje, a to: że nie ma w niem wcale mowy o tem, kiedy właściwie przystąpi się tam do budowy nowego gmachu; samo sprawozdanie powiada, że obecny gmach jest zupełnie niestosowny i w czasie wylewu Białki dół budynku był całkiem zalany. Nie wiem, jak ta sprawa stoi, chciałbym się przeto czegoś o niej dowiedzieć.

Jeszcze o jednej rzeczy nie wspomniał wcale p. lustrator, że mianowicie w szpitalu bialskim wszystkie napisy, a nawet — zdaje mi się — i język urzędowy, są niemieckie. Jeżeli szpital ten stoi pod nadzorem kraju i jeżeli się już chce zrobić jakieś ustępstwo dla panów Niemców, to napisy niemieckie powinny być jeśli już nie całkiem usunięte, to przynajmniej zastąpione polsko-niemieckimi napisami. Mojem zdaniem jednak i takie ustępstwo jest zbytecznem, bo Niemcy w Białej a nawet sam p. burmistrz na tyle rozumieją po polsku, żeby wiedzieć, że np. „kancelarya“ oznacza „Kanzlei“; a zresztą przeważna część tych, co się tam leczą, nie należy do narodowości niemieckiej.

Na tem kończę, a popieram jeszcze to, co tu w sprawozdaniu jest powiedziane o szpitalu w Żywcu, że słuszną jest rzeczą, ażeby płace ludzi w tym szpitalu zajętych, zostały podwyższone. Drożyzna bowiem w tym kącie kraju panuje wielka, więc i ludzie powinni być więcej wyposażeni za swą pracę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.** Wysoka Izbo! Niezwykły fakt miał miejsce przed chwilą, bo w sprawach sanitarnych w tym kierunku, w imię cierpiącej ludzkości, po raz pierwszy zabrał głos w ten sposób poseł, który nie jest lekarzem.

Dotąd zazwyczaj tylko lekarze dobijali się w tej Izbie o prawa dla chorych. Jest to więc w istocie fakt niezwykły w mojem przekonaniu, dla spraw sanitarnych doniosły, a to

tem więcej, że ten głos odezwał się przez usta tak poważnego posła, który już lat tyle w tej Wysokiej Izbie zasiada.

Dlatego też jako lekarz i obecny sprawozdawca w sprawach finansowych, składam serdeczne podziękowanie szan. p. Ekscelencyi Wodzickiemu, który w tak żywy sposób i w tak ciepłych słowach przedstawił nam nasze obowiązki i niektóre bardzo żywotne kwestye, dotyczące naszego szpitalnictwa.

Stojąc na stanowisku ściśle przedmiotowem, niemniej muszę przyznać słuszność wywodom szan. członka Wydziału krajowego p. Onyszkiewicza, bo rzeczywiście w szpitalnictwie krajowem w ciągu dwudziestu kilku lat zrobiliśmy bardzo wiele. Wszędzie są widoczne, znaczne postępy i wyniki dające się liczebnie wykazać.

Mógłbym dużo mówić o szpitalnictwie w duchu w jakim mówił Exc. Wodzicki, nie chcę jednak wchodzić ani na drogę uczuciowości, ani w szczegóły, bo tak jedno jak i drugie mi nie przystoi.

Kierowanie się uczuciowością w sprawie szpitalnictwa krajowego — nie przystoi mi jako lekarzowi, a wchodzenie w szczegóły nie przystoi sprawozdawcy. Przedstawię zatem tylko kilka rysów i myśli na podstawie rachunku, ażeby udowodnić, że szpitalnictwo nie jest tylko aktem miłosierdzia i dobroczynności, jak wielu sądzi, ale że ono jest ciągłą akcyą i przedmiotem ciągłej działalności, mającej bardzo ważne i doniosłe znaczenie ekonomiczne.

Panowie pozwolą, że użyję w tej chwili cyfr i obliczenia z pracy prof. Dra Jordana, której szczotkowe odbicie mam przed sobą, a która się ma w listopadzie ukazać w »Przeglądzie polskim«. Mam wprawdzie swoje własne obliczenia, ale te wypadły mi daleko wyżej, aniżeli obliczenie prof. Jordana i wydałyby się może Panom, jako zbyt przesadne. Wolę zatem wziąć cyfry obliczone przez kogoś innego, a uczynię — sądzę — dobrze, jeżeli się będę posługiwał obliczeniami tak poważnego męża, jak prof. Jordan, którego Wysoka Izba zna, bo w niej zasiadał.

Otóż jeżeli się weźmie za podstawę rok 1901, to zmarło w tym roku w naszym kraju ludzi 186.982 a pomiędzy tymi 65.142 niemowląt.

Liczbę niemowląt odliczmy od ogólnej cyfry, aby otrzymać liczbę bez żadnego zarzutu, co uczyniwszy, wypada, że w roku 1901 umarło osób dorosłych 121.840.

Jeżeli na jednego człowieka, który umiera, będziemy liczyli przynajmniej 10 chorych (a ta cyfra prof. Jordana jest stanowczo za niska), to chorowało w tym roku 1,218.400 osób w naszym kraju. Jeżeli chcemy ocenić wartość utraconych dni pracy, to musimy przedewszystkiem uwzględnić tę okoliczność, że niezdolność do pracy jednostki nie ogranicza się tylko do niej, ale pociąga za sobą niezdolność do pracy w rodzinie całej. Czyż n. p. mąż może pójść do pracy, jeżeli ma w domu chorą żonę lub ojciec chorego dziecka, a jeżeli pójdzie, jak ta praca wygląda?

Albo w jakiem położeniu znajduje się gospodarz wiejski, rolnik lub rzemieślnik w mieście, który utrzymuje czeladź, gdy jeden lub więcej czeladników zachoruje? Całe gospodarstwo cierpi a interes mu się wtedy psuje.

Jeżeli więc liczyć będziemy na jednego chorego 30 dni utraconych w pracy, uwzględniając w tej liczbie i to, że niezdolność do pracy jednostki chorej powoduje niezdolność do pracy otoczenia, to cyfrę tę musimy uważać jako bardzo niską.

Tak obliczając, wypadnie na cały kraj rocznie 36,000.000 dni utraconej pracy!

Prof. Jordan oblicza wartość dnia pracy jednostki przeciętnie na 1 koronę i według mego zdania słusznie, z czego wynika dla kraju 36,000.000 koron rocznej straty.

Gdybyśmy wartość pracy jednostki obliczali nawet według najniższej wartości najniżej stojącej jednostki, to przyjmując wartość jednego dnia pracy tylko na 50 h., dojdziemy do wyniku, że kraj traci rocznie na samych chorobach 18,000.000 koron.

Tutaj otwarte pole do pożytecznej działalności, pole do ważnych oszczędności, o które się w innych krajach kuszą, a porównując nasze stosunki z warunkami innych krajów koronnych, możemy się przekonać, że wiele jest do zrobienia.

Tym sposobem wykazałem, że rzeczywiście kraj na chorych traci, a dalej idzie o to: czy się co w tym kierunku dzieje, i czy to, co się dzieje, daje dodatne wyniki. Wyniki są i bardzo wybitne, a znachodzimy je zestawione w dalszym ciągu nadmienionej pracy, a mianowicie czytamy, że w r. 1876 $^0/_{00}$ odsetek śmiertelności wynosił pro mile 33·80, w r. 1885—33 $^0/_{00}$ w r. 1893—30 $^0/_{00}$, w roku 1900 27·62 $^0/_{00}$, a w r. 1901 tj. ostatnim z którego obliczenie robiono — 25·5 $^0/_{00}$, czyli w przeciągu 25 lat spadła śmiertelność o 8·3 $^0/_{00}$, co znaczy, że po 25 latach pracy na polu działania publiczego lekarskiego zyskuje rocznie życie 60.000 ludzi, bo o tyle umiera dzisiaj mniej niżeli w roku 1876. Gdybyśmy jako wartość indywidualną podali

bagatelną tylko cyfrę choćby 200 K., to mamy rocznej oszczędności 12,000 000 K., przez zmniejszenie odsetka ogólnej śmiertelności.

Jeżeli się zmiejszyła liczba zmarłych, musiała się zmniejszyć i liczba chorych. Jeżeli weźmiemy nawet zbyt skromną cyfrę prof. Jordana, że na jednego człowieka, który umiera, choruje conajmniej 10-ciu, to oszczędziliśmy 600.000 przypadków choroby, a obliczając to na odzyskane dni pracy, licząc po 30 dni na jednego chorego, wypada nam oszczędność 18,000.000 dni pracy, które obliczone po 50 halerzy tylko, dają roczną oszczędność 9,000.000 K., a razem z powyższemi, 12,000.000 sumę 21.000.000 K. Oszczędność tę zawdzięczamy szpitalnictwu i urządzeniom sanitarnym.

Jeżeli się zastanowimy nad tymi cyframi, to musimy zaznaczyć, że 4‰ z 8·3‰ przypada na czas od r. 1876—1894. Od roku zaś 1894—1901 mamy drugie 4 pro mille.

W 7 latach mamy 4% oszczędności, przez zmniejszenie odsetka śmiertelności, co odpowiada w ludziach 30.000 rocznie, a połowie powyższych z tego tytułu poczynionych obliczeń t. j. 9,000.000 dni pracy czyli conajmniej 4,500.000 K., do czego dodawszy oszczędność na odsetku śmiertelności 6,000.000 otrzymamy roczną oszczędność 10,500.000 K.

W r. 1893 energiczne zarządzenia byłego namiestnika hr. Kazimierza Badeniego podczas cholery, które wpłynęły nie tylko na przebieg epidemii, ale kolosalnie na stosunki sanitarne w naszym kraju w ogóle, a nadto wprowadzenie w życie instytucyi lekarzy okręgowych sprawiły, żeśmy uzyskali w ostytnich latach tak znaczne oszczędności tam, gdzieśmy mieli tak dotkliwe straty.

Dwa te zestawienia przedstawiam Wysokiej Izbie, aby zaznaczyć, że rzeczywiście straty mamy i że przy odpowiedniej działalności bardzo wiele zrobić można, i że za staraniem Wysokiego Sejmu dużo już się zrobiło.

Czy się tyczy przemówienia p. Stojałowskiego co do okólnika dotyczącego przenoszenia chorych ze szpitala na klinikę i naodwrót, to jest rzecz wewnętrznej administracyi, która może źle została zrozumiana. To są rzeczy, które ulegają ciągłym zmianom, bo kliniki we Lwowie istnieją niedawno i niektóre sprawy dotyczące ich stosunku do szpitala wymagają uregulowania.

Do szpitala nie zostają przyjęci tacy chorzy, którzy się nie kwalifikują do szpitali, jak n. p. nieuleczalni i ci wędrują od szpitala do kliniki i na odwrót, bo ich przyjąć nie można.

Co się tyczy szpitala w Białej, sprawa się ma tak. Szpital ten ma niekorzystne warunki, więc chorzy chętnie się udają do szpitala w Bielsku, który jest dobrze urządzony i chętnie chorych przyjmuje, tak że Wydział kraj. płaci za nich wyżej 19.000 K. rocznie. Wydział kraj. od dawna robił staranie w tym względzie, a przedewszystkiem zwrócił się da szpitala w Bielsku, aby chorych tych nie przyjmował, ale ten na to nie reagował. Zwrócił się tedy do Wydz. kraj. śląskiego z prośbą, aby w tej mierze interweniował, lecz i to było daremnem, dlatego też zwrócił się do rządu centralnego, lecz dotąd, od r. 1901 nie dostał odpowiedzi. Tu nie ma innego wyjścia jak to, aby szpital w Białej podeprzeć i jeżeli możliwe nowy, odpowiadający wymaganiom, wybudować.

Starałem się w tej sprawie poinformować i wiem, że istnieje dążność w Wydz. kraj., aby tej potrzebie uczynić zadość i że jest niepłonna nadzieja dodatniego wyniku. I dlatego w sprawozdaniu jest zaznaczone, że sprawa budowy szpitala w Białej, ze wszystkich innych potrzeb szpitali prowincyonalnych, na pierwsze miejsce się wysuwa.

Jakkolwiek nie pod wpływem uczucia, które kierowało przemówieniem hr. Wodzickiego, to mówiąc czysto praktycznie i cyframi, wykazałem, sądzę, potrzebę szerszej działalności i ofiarności w dziedzinie szpitalnictwa i w sprawach sanitarnych w ogólności, dlatego upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi sanitarnej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta).

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu V. za czas od 1. listopada 1901 do 31. października 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

2. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu w kwocie 6.000 koron, wstawionego w rubryce II. poz. 23 preliminarza budżetu krajowego na rok 1903 na koszta lustracyi szpitali powszechnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

3, Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z przedłożeniem protokołu obrad ankiety w przedmiocie reformy w administracyi krajowych i prowincyonalnych szpitali powszechnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w możliwie najkrótszym czasokresie przedstawił ponownie Sejmowi projekt ustawy, regulującej opiekę nad ubogimi kalekami i chorymi nieuleczalnymi, której opracowanie było polecone uchwałą Sejmu na posiedzeniu z d. 2. maja 1901, a która pod obrady Sejmu nie przyszła.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Sprawa chorych nieuleczalnych i tych, którzy do szpitalu nie mogą być przyjęci, o ile pamiętam, przynajmniej 20 lat się tuła w tej Izbie i nie może doczekać się załatwienia. Jest powiedziane w rezolucyi, aby Wydz. kraj. w najkrótszym czasie przyszedł z tą sprawą. Nie wiem, kiedy ten czas stanie się krótkim, gdy dotąd trwa to blisko ćwierć wieku. Dlatego wnoszę poprawkę, aby na najbliższej sesyi Wydział krajowy przyszedł z odnośnym projektem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu (Nikt). Gdy nikt, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.** Nie mam nic przeciw temu, bo zdaje mi się, że w Wydz. kraj. już nawet taka ustawa jest opracowywana.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjmuje poprawkę ks. Stojałowskiego, aby zamiast słów możliwie w najkrótszym czasokresie, umieścić słowa „na najbliższej sesyi“ poddam ją razem z wnioskiem pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek z poprawką p. Stojałowskiego, zechce zękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę i na najbliższej sesyi zdał sprawę: czy nie byłoby korzystnem, aby podobnie, jak to ma miejsce w szpitalu Kulparkowskim, zaliczkował z funduszu szpitalnego także i w szpitalach prowincyonalnych i krajowych na koszta podróży dla chorych już uleczonych, z powodu których obecnie przeprowadza się porozumienie z gminami w celu szybszego wydalania ich ze szpitali.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta): 6. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę przywrócenia zwyczaju publikowania sprawozdań naukowych z czynności lekarskich wszystkich szpitali krajowych i prowincyonalnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

7. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył sprawozdanieh i wnioski co do kwestyi, w których szpitalaca i o ile dałoby się urządzić łóżka płatne dl zamożniejszych chorych, któreby mogły przynosić czysty dochód funduszowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

8. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył pertraktacye ze szpitalami pozakrajowymi z myślą utworzenia kartelu, aby chorzy, którzy mają tyle zdrowia i pieniędzy, że mogą podejmować podróże za granicę kraju, nie byli przyjmowani na koszt Wydziału krajowego, gdyż za nich płacić nie będzie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

9. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i wziął pod rozwagę sprawę pomieszczenia sekundaryuszy w szpitalu lwow-

skim i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

10. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w sprawozdaniu z czynności za rok 1903 wykazał liczbę łóżek we wszystkich szpitalach według obecnego faktycznego stanu, a nie według niegdyś uchwalonego etatu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

11. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy i o ile będzie wskazane ewentualne podwyższenie dyet lekarzom okręgowym i szpitalnym za szczepienie ospy?

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

12. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył budowę projektowanego zakładu, który ma pomieścić klinikę położniczo-ginekologiczną i szkołę akuszerek w Krakowie, a nadto, aby wzniósł kosztem Skarbu państwa klinikę dla chorób umysłowych w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. rektora Rydygiera w sprawie budowy gmachów potrzebnych dla pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego. (**All. 450**).

Sprawozdawca poseł Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

1. Wzywa się Wydział krajowy, aby z Wysokim c. k. Rządem ukończył jak najspieszniej rozpoczęte definitywne rokowania, celem ułożenia ostatecznego planu, według którego ma nastąpić: wzniesienie potrzebnych budynków dla pomieszczenia tych klinik Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego, które muszą być w najbliższym czasie kreowane dla uzupełnienia tego Wydziału na wzór wszystkich innych w Austryi istniejących Wydziałów lekarskich a mianowicie: kliniki chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby nie tylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, któraby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu Państwa nadwyżkę, która będzie potrzebną, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nietylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż klinika chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna.

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby wstawił na ten cel do preliminarza budżetowego na rok 1904 odpowiednią potrzebną kwotę dla natychmiastowego rozpoczęcia tych budowli.

4. Upoważnia się Wydział krajowy, aby w preliminarzu budżetu na rok 1905 stosownie do wyników rokowań z c. k. Rządem, przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski co do potrzebnych na ten cel kredytów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wład. Wiktor **Czaykowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wład. Wiktor Czaykowski.

P. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Nie ośmieliłbym się nużyć Wys. Sejmu mojem przemówieniem, gdybym tego nie uważał za obowiązek. Nie będę jednak nadużywał cierpliwości panów.

Chciałbym tylko rzucić na tę sprawę nieco światła a to ze stanowiska reprezentacyi naszej we Wiedniu, aby się nie zdawało, że oświatę pojmujemy jednostronnie tylko u dołu a zapominamy o najwyższej

świątyni nauki. Tak nie jest! Nawet te drobne przeobrażenia na naszej wszechnicy stały się tylko pod naciskiem Koła, że wspomnę o zasługach szanownego i niezmordowanego posła Starzyńskiego, który dzielnie i skutecznie bronił spraw uniwersytetu naszego w komisyi budżetowej. Rezolucye jego często jednogłośnie bywały uchwalane.

Jest jednak jeden punkt czarny na naszym uniwersytecie„ t. j. fakultet medyczny a sprawa ulepszenia klinik była już przedtem przedmiotem obrad Koła i postawiono odnośne postulaty, które zostały przez prezydyum Koła prezydentowi ministrów wręczone.

Jednakże za te złe stosunki, jakie dotąd panują, nie można robić zarzutu Kołu polskiemu, albowiem sprawa nie może się rozstrzygać między Kołem polskiem a rządem, gdyż zależy wiele także od namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Proszę panów, dziś fakultet medyczny jest w tym stanie, że stoimy wobec dylematu: albo niezbędnym warunkom nauki odpowiedzieć, albo cały fakultet medyczny zamknąć.

A że żyjemy w wieku nihilizmu i monstrualnych objawów negacyi, spotkać się można i z takiem zdaniem, że fakultetu medycznego nam nie potrzeba.

Słyszałem i takie zdania, że nie potrzeba nam Rad powiatowych ani Sejmu, bo to wszystko dużo kosztuje.

Zdania te, może z pewnego punktu widzenia trajne przypominają wszakże ów poemat kończący się słowami: „Słowo w słowo moje zdanie“.

Na tę drogę nie pójdę. Ja chciałbym, aby nasz uniwersytet ześrodkował w sobie wszystkie siły cywilizacyjne, na jakie nas tylko stać.

Byłoby wielkim grzechem, gdybyśmy zaniedbywali usiłowania w tym kierunku.

Za utrzymaniem i podniesieniem naszego fakultetu medycznego przemawiają także smutne stusunki zdrowotne kraju naszego.

Kiedy niedawno temu byłem za granicą, wpadł mi do rąk jeden z poczytniejszych dzienników niemieckich, gdzie były zestawione cyfry statystyczne, i w tem zestawieniu znalazłem, że krajem klasycznym, gdzie najwięcej spustoszenia zrządzają choroby zakaźne i skórne, występujące epidemicznie, jest właśnie Galicya.

Wobec takiego stanu rzeczy logicznym wnioskiem nie będzie chyba zaniedbanie klinik.

A teraz jeszcze kilka słów co do genezy fakultetu medycznego.

Dotycząca umowa z rządem w roku 1892 zawarta jest dla kraju bardzo niekorzystna.

Już wówczas podniósł słusznie p. Trzecieski, że zdaniem komisyi sanitarnej, gmach szpitala oddany krajowi jest w tak złym stanie (czyta):

»że kraj restaurując go własnym kosztem prawie na nowo go przebudował« dalej »że obowiązek kraju do podjętych ofiar nie ma niewątpliwego prawnego uzasadnienia«.

Stało się jednak zadość żądaniom Rządu. Kliniki umieszczone w szpitalu za wskazówkami rządu i przez rząd kollaudowane, okazały się wkrótce ze względu na wymogi nauki niedostatecznemi. Myśl umieszczenia innych klinik w gmachu szpitalnym okazała się wręcz niewykonalną, doszlibyśmy bowiem do tego rezultatu, że szpital pozbawiony miejsca, stałby się niemożliwie ciasnym — zaś kliniki w szpitalu umieszczone nieodpowiadałyby wymogom nauki — jak tego dowodem klinika dermatologiczna.

Chorzy umieszczeni w tej klinice (jak to memoryał profesorów fak. med. stwierdza) zatruwają się powietrzem przesiąkniętem rtęcią, — bywają nawet narażeni na wzajemne zakażenie chorobami skurnemi, są to proszę Panów rzeczy nie do uwierzenia. Tak dalej iść nie może.

Aby fakultet medyczny odpowiadał swojemu zadaniu, potrzeba koniecznie wybudowania klinik nowych, które dotychczas nie istnieją, a prócz tego przeniesienia wadliwych klinik dotychczasowych ze szpitala i umieszczenia ich w nowym gmachu według szerszych planów i kosztorysów sporządzonych przez Rząd.

Rozchodzi się tylko o kwestyę kosztów skoro kliniki w szpitalu umieszczone, kosztem kraju urządzone a przez Rząd kollaudowane zostały, — to koszta przeniesienia tych klinik ze szpitala do innego gmachu winien ponosić Rząd.

Zapewne ze stanowiska biurokratyczno-formalistycznego mógłby się Rząd upierać przy jakimś ustępie umowy i wzbraniać się z przyjściem tu z konieczną pomocą. Nie wiem jednak, czy takie postępowanie Rządu dałoby się obronić ze stanowiska politycznego.

Dziś, kiedy mówimy o inwestycyach na uniwersytety, kiedy uniwersytet wiedeński żąda milionowych kwot na inwestycye, kiedy

w Pradze mężowie nauki urządzili strajk, aby wywrzeć presyę na rząd centralny, celem wybudowania nowego uniwersytetu, kiedy uniwersytet czerniowiecki domaga się uzupełnienia, kiedy sprawa budowy uniwersytetu w Bernie staje się aktualną, gdyż była przedmiotem pertraktacyi z Rządem, nie jest rzeczą dopuszczalną, aby rząd traktował nasz kraj gorzej, ażeby się trzymał ściśle biurokratycznego szablonu.

. Musimy żądać, aby i naszej wszechnicy przyszedł z odpowiednią pomocą. Nie wątpię że Wydział krajowy na pertraktacyach z Rządem w sprawie nowych klinik z całym naciskiem żądać będzie równocześnie przeniesienia klinik wadliwych kosztem państwa — ze szpitala do nowych budynków. Odmowa Rządu, zdaniem mojem, nie jest dopuszczalną. Jakże Panowie! Rząd, który utrzymuje, że pewne stronnictwa podkopują powagę parlamentu, powagę władzy i potęgę monarchii i tym stronnictwom przychodzi z milionową pomocą — czyż mógłby odmówić tej słusznej pomocy krajowi, którego zasługi wobec utrzymania powagi parlamentu i potęgi państwa sam uznaje, czyżby to nie wyglądało na premię za obstrukcyę i destrakcyę, na karę za usługi wobec państwa i parlamentu. (**Wesołość**). Autor takiego systemu byłby najpotężniejszym w państwie krzewicielem obstrukcyi i anarchii. Do takiego systemu Koło polskie nigdy ręki nie przyłoży! (**Wesołość, potakiwanie**).

Ażeby jednak starania Koła polskiego mogły dać rezultat dodatni, trzeba aby wszystkie czynniki tj. i Rząd krajowy i Sejm poparły tę akcyę.

Dlatego oświadczam, że za wnioskami komisyi głosować będę. (**Brawa i oklaski**).

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos:

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**: Wysoka Izbo!

Kilkakrotnie ponawiane żądania i domagania się fakultetu lekarskiego przez swoich reprezentantów w tym Wysokim Sejmie o uzupełnienie fakultetu i wybudowanie brakujących klinik, są niewątpliwie zupełnie uzasadnione. Brak bowiem tych klinik istotnie zagraża fakultetowi niebezpieczeństwem, na które wskazał poprzedni mowca, t. j. tem, że albo nie będzie mógł promowować swych uczniów, nie będzie mógł doktoryzować swoich ukończonych słuchaczów, albo też grozi mu niebezpieczeństwo nie o wiele mniejsze mianowicie, prowizoryum.

Jak bowiem słyszeliśmy, Rząd rzeczywiście zamierza zaprowadzić pewnego rodzaju prowizoryum, gdyby się fakultet na to zgodził.

Na czem owo prowizoryum polegać może, oczywiście tego dziś nie wiemy, jeżeli zaś zważymy jak niebezpieczne są wogóle wszelkie prowizorya, jaki niedobry stan te prowizorya wytwarzają, to musimy się obawiać, że zaprowadzenie prowizoryum na fakultecie medycznym, zaprowadzenie katedr prowizorycznych i prowizorycznej nauki klinicznej, bardzo łatwo mogłoby doprowadzić do obniżenia poziomu naukowego całego fakultetu. A przed tem następstwem fakultet bardzo słusznie się broni.

To też wnioski komisyi, w których się zawiera poparcie tych żądań i polecenie Wydziałowi krajowemu prowadzenia z Rządem rokowań, dla uzyskania brakujących katedr i klinik, uważam za zupełnie słuszne.

Nie mogę jednak przyznać słuszności komisyi w tem, gdy żaląc się na powolny tok urgowania w przedmiocie uzupełnienia katedr i klinik, równocześnie robi Wydziałowi krajowemu zarzut, jakoby on był winien temu powolnemu tokowi tych rokowań.

Komisya w sprawozdaniu twierdzi, że Wydział krajowy nie tylko nie upominał się energicznie, ale dopuścił nawet do tego, że stosunki ułożyły się odwrotnie, że Rząd wywiera nacisk na Wydział krajowy co do rokowań w tym przedmiocie.

Rzecz się tak nie ma. W szczególności muszę powiedzieć, że o rokowaniach w ścisłem tego słowa znaczeniu nie ma mowy, bo dotąd rokowań takich nie ma i nie było, lecz była tylko pewna wymiana korespondencyi, o której natychmiast powiem.

Dotąd ilekroć, bądź fakultet medyczny bądź w memoryałach do Rządu, bądź też Sejm w rezolucyach domagał się uzupełnienia klinik, zawsze równocześnie z tem żądaniem łączyły się skargi na zły stan klinik, które zostały umieszczone w szpitalu powszechnym.

Dotąd zawsze domagano się umieszczenia tych klinik w osobnych specyalnie wybudować się mających budynkach.

Okoliczność ta, że te dwa żądania równocześnie były stawiane, osiągnęła dotąd ten jedynie rezultat, że Rząd na żądanie w ten sposób formułował swoje odpowiedzi, że ostrze zwracał przeciw

Wydziałowi krajowemu z powodu złego umieszczenia klinik w szpitalu, czyniąc go za to złe umieszczenie odpowiedzialnym i domagał się, aby Wydział krajowy poprawił te kliniki względnie, aby pobudował dla nich specyalne budynki.

Stąd zamiast zastosować się do życzenia kraju i pomnożyć liczbę klinik. Rząd zmienił zupełnie charakter tej korespondencyi i robił sam przedmiotem sporu między Rządem a Wydziałem krajowym co właściwie przedmiotem sporu nie było. Wydział krajowy musiał się przeciwko temu bronić, a zwłaszcza wykazać, że zarzuty, jakoby obowiązków przyjętych na siebie umową z roku 1892 nie dopełnił, są bezzasadne.

Czy kliniki umieszczone w szpitalu są złe, czy dobre, w ocenę tego, ja się wdawać nie mogę, nie mogę podawać w wątpliwość twierdzenie profesorów, którzy tak samo jak komisya sanitarna konstatują, że kliniki są złe.

Jednak komisya w tym roku stwierdziła zdaje mi się po raz pierwszy, że wina tego złego stanu klinik umieszczonych w szpitalu powszechnym nie cięży na kraju i nie jest wynikiem zaniedbania ze strony Wydziału krajowego lub niedopełnienia obowiązków wypływających z umowy z rządem zawartej. To stwierdzonem nigdy nie było, a rząd wysuwał zawsze potrzebę naprawy tego co jest, na plan pierwszy a uzupełnienie nowymi klinikami pozostawiał przyszłości. Dlatego nie było rokowań o uzupełnianie klinikami brakującemi a domagano się poprawy stanu klinik już istniejących. Dopiero w roku bieżącym na konferencyi, na którą po raz pierwszy zostaliśmy zaproszeni, trzeba było aż przedkładania dokumentów i dowodów, że wina nie jest po stronie kraju, że kraj umieścił kliniki tam, gdzie rząd żądał. Dał na pomieszczenie to, czego żądano i zaadaptował kliniki tak, jak tego żądał fakultet zgodnie z rządem.

Gdy dokumentami wykazaliśmy, żeśmy dopełnili wszelkich zobowiązań z mocy ugody z rządem zawartej wypływających, gdy wykazano badaniami technicznemi, że to, czego rząd się domagał, jest wprost technicznie niewykonalne i ze względu na konstrukcye gmachu nie możliwe, od tej chwili ucichły zarzuty skierowane przeciwko Wydziałowi krajowemu z powodu rzekomo niedopełnienia warunków umowy z r. 1902go, dopiero po przeprowadzeniu takiego dowodu i uspokojeniu zarzutów przeciwko Wydziałowi krajowemu, rozpoczęła się akcya na konferencyach, które miały mieć za przedmiot sprawy uzupełnienia fakultatetu medycznego brakującemi klinikami.

Na tych konferencyach nie było rokowań właściwych co do zbudowania brakujących klinik, lecz chodziło o ułożenie programu akcyi w tym kierunku, a więc o ustanowienie, w jakiem kolejnem następstwie kliniki mają być budowane, czy wszystkie razem, czy kolejno, co ma się w klinikach zawierać, chodziło o sporządzenie projektów, kosztorysów, o wyszukanie gruntów pod budowę, słowem chodziło tylko o program akcyi a delegat ministerstwa, który tu na wiosnę przyjeżdżał poruszył w dyskusyi informacyjnej kwestyę udziału w kosztach ze strony funduszów krajowych i państwowych. W rezultacie Namiestnictwo wspólnie z fakultetem lekarskim przyjęło obowiązek wypracowania projektu i kosztorysów a pismem z ostatniego lipca b. r., które doszło do Wydziału krajowego w sierpniu, został nam przedłożony projekt i kosztorys zawierający dwie alternatywne propozycye mianowicie: bądź budowy dwóch budynków na gruntach mających się nabyć na pomieszczenie kliniki psychiatrycznej i laryngologicznej na sto łóżek kosztem 1.400,000 k., bądź projekt budowy czterech klinik t. j. oprócz tamtych, nadto dermatologicznej i okulistycznej kosztem 1,400.000 na dwieście łóżek, również z ceną gruntu. Jednak te obie cyfry tak ogólnie postawione nie obejmowałyby jeszcze kosztów całego urządzenia klinik. Wydział kr. miał się oświadczyć, na który z tych projektów by się zgodził a zarazem, czy byłby skłonny pokryć $^2/_3$ części kosztów, gdyż rząd ofiarował $^1/_3$. Na pismo to, które było wstępem do właściwych rokowań, bo poprzednie był to tylko pisma sporne, — Wydz. kr. dotąd nie odpowiedział dlatego, ponieważ wówczas już Wydź. kr. wiedział, że wkrótce będzie Sejm krajowy zebrany i będzie załatwiony stojący na porządku dziennym wniosek rektora Rydygiera a nie chciał uprzedzać tej dyrektywy, jakiej przy uchwalaniu tego wniosku Sejm mógłby Wydziałowi kr. udzielić.

Teraz mam sobie za obowiązek zaznaczyć stanowisko Wydziału kr. w tej sprawie. Umową z r. 1902go kraj nie zobowiązał się zgoła do budowy dalszych klinik. Kraj zbudował 3 kliniki a pomieścił 2 na mocy tejże umowy w szpitalu powszechnym. Co do brakujących jeszcze, to artykułem 11tym kraj zobowiązał się pomieścić je również w szpitalu powszechnym a to na podstawie specyalnej ad hoc zawrzeć się mającej umowy. Wobec uczynionych propozycyi jesteśmy w tej chwili w tem położeniu na gruncie prawnym na mocy układu z rządem zawartego, że my nie mamy obowiązku ani budować

ani przyczyniać się do kosztów budowy tych klinik; mamy jedynie obowiązek pomieścić kliniki w szpitalu. Ale że to jest niemożliwe dla braku miejsca a również okazało się jako technicznie chybione, przeto Wydź. kr. stoi na tem stanowisku, że gotówby zgodzić się na przyjęcie na siebie obowiązku zbudowania dwóch klinik, psychiatrycznej i laryngologicznej na sto łóżek. Co zaś do udziału w kosztach, to oczywista rzecz, nie mógłby się Wydź. kr. zgodzić pod żadnym warunkiem na ten stosunek udziału, jaki mu został zaproponowany. W projekcie powiedziano, że jedynym tytułem, z którego kraj mógłby być pociągany do udziału w kosztach, jest okoliczność, że kliniki oprócz tego, iż są zakładami uniwersyteckiemi, są także szpitalami, więc usprawiedliwiony jest udział kraju w tej wysokości, któraby odpowiadała kosztom mającym się wyłożyć na zbudowanie szpitala na sto łóżek.

Na podstawie licznych doświadczeń koszt 1go łóżka w szpitalu wraz z urządzeniem wynosi 2000 do 2400 K. Biorąc cyfrę najwyższą, do której pójść byśmy mogli wypadłby udział w kwocie 240.000 K. z funduszów krajowych, a jeślibyśmy ponad tę miarę pójść cokolwiek mieli, to chyba z tego względu, że koszt nabycia gruntów pod te kliniki byłby niezbyt wysoki. Ten stan rzeczy i ten stan rokowań rozpoczętych miałem sobie za obowiązek podać do wiadomości wysokiej Izby raz, ażeby sprostować niektóre błędne informacye i nieuzasadnione wnioski, jakoby Wydz. kr. był przyczyną powolnego tempa postępowania tej sprawy powtóre, ażeby uprzedzić wysoką Izbę o znacznym wydatku, jaki ją z tego powodu czeka.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Wdzięczność się należy poprzednim mowcom, że sprawę klinik lwowskich wytoczyli i wyświetlili, bo rzeczywiście ciągle się słyszało, że kliniki we Lwowie są w rozpaczliwym stanie i dlatego nie mogą być w porządku, że się spór toczy między rządem a Wydz. krajowym.

Z tego co tutaj przedstawiono, zwłaszcza przez referenta spraw szpitalnych, okazuje się, że i w tym wypadku kraj jest przez Rząd centralny wyzyskiwany.

Wszak jest rzeczą wiadomą, że wyższe zakłady naukowe, więc i kliniki, są budowane i utrzymywane kosztem państwa a Galicya musi zawsze należeć do wyjątków. I ja nie rozumiem dlaczego właściwie rzecz stanęła tak, że w tej umowie z r. 1902 powiedziano, jakoby kraj musiał się zobowiązać do pewnej prestacyi na kliniki, które rząd powinien sam utrzymywać.

Tłumaczę to sobie w ten sposób, że chodziło o to, aby na te kliniki dla Lwowa wytargować coś od rządu i że w tym kierunku koło polskie poszło też krakowskim targiem; powiedziało, że choć nie ma obowiązku, my coś damy, aby klinikę we Lwowie otrzymać. Można było z góry przewidzieć, że się ostatecznie taki stosunek jak teraz wyrodzi: kraj swoje dał, a rząd dać nie chce. Ten drugi kontrahent, ta druga strona ugodowa, postąpiła wedle starej tradycyi swej, że chociaż się do czegoś zobowiązała, jednak krajowi nic nie dała. Dowiadujmy się nareszcie od p. referenta, że zaczęły się rokowania i pierwszy krok już zrobiono, aby sprawę tę doprowadzić do porządku; i zdaje mi się, że koło polskie i p. Czaykowski, który tę sprawę podniósł, powinni przyjąć to do wiadomości, jakie warunki rząd stawia, a mianowicie że żąda, aby $^2/_3$ kosztów ponosił kraj.

(P. **Czaykowski.** Ale ja nigdy tego nie mówiłem!).

Przecie p. referent tak rzecz przedstawił, a ja mówię, że panowie powinni przyjąć to do swej wiadomości.

(P. **Czaykowski.** Proszę o głos!)

P. Czaykowski wyraził się w ten sposób że oprócz koła i rządu, mają do mówienia w tej sprawie Namiestnictwo i Wydział krajowy i zdawało mi się z jego przemówienia wynikać, że rokowanie między kołem polskiem nie doprowadziły jeszcze do pomyślnego skutku dlatego, że te dwa czynniki nie mogą tu decydować, lecz Namiestnictwo i Wydział krajowy.

Tymczasem z ust p. referenta dowiadujemy się, jak sprawa stoi; rząd umowy, do której się zobowiązał nie dotrzymał, na naprawę i adaptacyę budynków nie dał a nawet na koszta leczenia swego wydziału nie daje i kraj w tem musi zastępować rząd. Jeśli więc kliniki mają być wybudowane, to trzeba kategorycznie powiedzieć do rządu: ty musisz zakład ten wybudować, jak to czynisz po innych prowincyach.

Po doświadczeniach, o których mówił sam p. Czaykowski, nie należy liczyć na to, że rząd odstąpi od premiowania tych wszystkich, którzy ostro i stanowczo czegoś żądają. Koło polskie miało już czas przekonać się, że swojemi legalnemi, bardzo lojalnemi i bardzo grzecznemi prośbami w kierunku nauki, kultury, ekonomicznym i każdym innym, gdzie chodzi o to, aby coś materyalnie, finansowo skorzystać, nic nie dostanie od rządu. Za polityczne usługi dotychczas Koło polskie dostawało polityczne korzyści,

a z tych politycznych korzyści pożytek ma nie kraj cały, ale pewne stronnictwo i pewne osobistości. My im tych pożytków nie zazdrościmy i owszem, one mogą pod pewnym względem wyjść też na korzyść kraju, ale niech Koło raz się przekona, że Austrya daje premie tylko tym, którzy ostro i stanowczo się domagają, którzy jej grożą i są jej niebezpieczni.

Powiedział sam p. Czaykowski, że tam gdzie profesorowie i lekarze zrobili strejk, tam rząd musiał kliniki postawić. Szkoda, że lekarze i profesorowie we Lwowie tego nie zrobili. Wiemy, że już raz u nas wzięli się oni do strejku, który był bardzo skuteczny, bo Wydział krajowy nie czekając uchwały Sejmu zrobił im nadzieję, a nawet w brzęczącej monecie podwyższenie wypłacił. Bardzoby było pożyteczne, gdyby panowie na klinice zrobili strejk i powiedzieli, że w nędznych budynkach i złymi aparatami nie chcą pracować. Taką mowę zrozumiałby rząd austryacki. To samo przecie słyszałem o Krakowie, nie pamiętam, jak się nazywa ten profesor.

(**Głos**: Kader.)

Tak jest, Kader, gdy przyszedł, nie czekając powalił, pobudował, co było potrzeba i rząd musi zapłacić. Widocznie rząd austryacki taki język rozumie, więc takim językiem trzeba z nim mówić.

Zwracam się więc do Koła polskiego z tem, że to jest przecie niemożliwe, aby kraj ponosił $^2/_3$ kosztów, bo przecież słyszeliśmy od głównego finansisty i budżetowca naszego, że budżet nasz jest zagrożony utratą równowagi i że potrzeba oszczędzać. Ta oszczędność w niektórych rzeczach jest fenomenalną i miałem tego dowód, kiedy postawiłem wniosek, aby biednemu drenarzowi, który ma żyć za 1 koronę dziennie, podwyższyć płacę o 50 groszy — a ciekawym, czy panowie wiecie, — czy który z członków tej Wysokiej Izby potrafiłby żyć za 1 koronę — to ten wniosek, gdzie chodziło o 150 K. rocznie, przepadł.

Jeżeli się 150 K. oszczędza na biednym człowieku, to dla przypodobania się rządowi centralnemu nie możemy przyjmować na siebie $^2/_3$ kosztów budowy kliniki. Dlatego proszę, aby z tej rezolucyi i uchwały komisyi sanitarnej, na którą zresztą co do treści się godzę, Koło polskie i p. Czaykowski wynieśli to przekonanie, że ich rzeczą jest użyć nareszcie języka i innego tonu wobec rządu centralnego i wydostać krajowi to, co się krajowi należy.

Marszałek. Głos ma p. Czaykowski.

P. Wład. Wiktor **Czaykowski**. Zapewne musiałem mówić zbyt cicho, bo z przemówienia p. Stojałowskiego widzę, iż mnie nie zrozumiał i wręcz do odmiennego doszedł rezultatu. Najpierw sprostować muszę pewne fakty, co do których p. Stojałowski, nie będąc w komisyi sanitarnej, może nie jest poinformowany. Przedewszystkiem to nie jest dobre desiderium, aby z budową klinik u nas było tak, jak jest w innych krajach; bo w innych krajach rząd daje $^1/_3$, a kraj $^2/_3$ części; Mówiłem dalej, że profesorowie w Pradze urządzili strejk, chcąc w ten sposób wywrzeć presyę, aby nowy uniwersytet został zbudowany, ksiądz p. Stojałowski mylnie zrozumiał, że nowy uniwersytet w Pradze już został zbudowany, a to nie jest wszystko jedno, między jednem, a drugiem jest daleka przestrzeń.

Czego chcę, powiedziałem wyraźnie, chcę takich klinik, które będą stały na wyżynie cywilizacyi, są już plany i kosztorysy, jeden ciaśniejszy, wedle mego przekonania nieodpowiedni i drugi szerszy, co do którego nie ma 2 zdań, ale wszyscy przyznają, że plan szerszy odpowiada wymogom naukowym klinik i wymogom szpitala.

Rzecz się tak ma, że według ciaśniejszego planu, kliniki będą stawiane na parterze; pozostaje do zrobienia piątr. Jeżeli rząd swoim kosztem to piątro postawi, będziemy mieli na tych samych fundamentach i pod tym samym dachem kliniki wedle szerszego planu.

Powiedziałem, że Koło polskie powinno użyć swego wpływu i że nie może przyłożyć ręki do tego systemu, któryby dawał premię na destrukcyę.

Zdaje się, że teraz między nami nie będzie nieporozumienia.

Proszę w końcu głosować za wnioskami komisyi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**: Wysoki Sejmie! Nie wiele pozostaje mi do dodania po wyczerpujących wywodach i wyjaśnieniu stanowiska Koła polskiego wobec tej sprawy wypowiedzianych cotylko przez p. Czaykowskiego i po bardzo dokładnych wywodach Członka Wydziału krajowego p. Onyszkiewicza, mógłbym się właściwie tem zadowolić, gdyby nie szło o małe nieporozumienie. Dlatego na jedno muszę odpowiedzieć p. Onyszkiewiczowi, że może źle zrozumiał, albo źle wziął ten ustęp sprawozdania, który wspomina, że Wydział krajowy nie robi sta-

rań w sprawie brakujących klinik i że właściwie dzisiaj Rząd zaczyna się upominać. Komisya sanitarna zrozumiała to tak: ktoś otrzymał fakultet medyczny. Kraj, a reprezentantem kraju jest Sejm i Wydział krajowy, tem samem to co zostało dane krajowi przez Rząd ma w ręku Wydział krajowy.

Kraj niedostał wszystkiego, co powinien był dostać, dostał tylko część, rzecz nieskończoną, komuż więc wypada się o resztę upominać. Bez względu na rokowania, wypada władzom krajowym się dopominać.

Idzie właśnie o to, ażeby się Wydział krajowy upominał o to, co się krajowi należy.

Co się tyczy przemówienia p. Stojałowskiego, to muszę zaznaczyć, że w przemówieniu swojem stanął na fałszywem stanowisku, bo tak się rzeczy nie mają, jak on je przedstawił.

W Austryi jedne tylko kliniki w Krakowie są rządowe, wszystkie zaś inne kliniki należą bądź to do funduszów prywatnych, jak w Wiedniu i Pradze, bądź też do gminy jak w Insbrucku, albo do kraju jak w Gracu i Lwowie.

Po tych wyjaśnieniach proszę, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić wnioski, które komisya sanitarna przedstawiła.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku I-go.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

1. Wzywa się Wydział krajowy, aby z Wysokim c. k. Rządem ukończył jak najspieszniej rozpoczęte definitywne rokowania, celem ułożenia ostatecznego planu, według którego ma nastąpić: wzniesienie potrzebnych budynków dla pomieszczenia tych klinik Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego, które muszą być w najbliższym czasie kreowane dla uzupełnienia tego Wydziału na wzór wszystkich innych w Austryi istniejących Wydziałów lekarskich a mianowicie: kliniki chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II-go.

Sprawozdawca p. Mars (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby nie tylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, któraby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu Państwa nadwyżkę, która będzie potrzebną, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nietylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż klinika chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniossku III-go.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby wstawił na ten cel do preliminarza budżetowego na rok 1904 odpowiednią potrzebną kwotę dla natychmiastowego rozpoczęcia tych budowli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV-go.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

4. Upoważnia się Wydział krajowy, aby w preliminarzu budżetu na rok 1905 stosownie do wyników rokowań z c. k. Rządem, przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski co do potrzebnych na ten cel kredytów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na Zakład dla nieuleczalnych, chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca p. Wurst ma głos. (All. 451).

Sprawozdawcą p. **Wurst** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca **p. Wurst** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy:

1. do przeistoczenia głównego budynku i wystawienia sześciu nowych pawilonów w Kulparkowie, kosztem 1,185.550 kor.

2. do zaciągnięcia pożyczki z funduszu rezerwowego majątku zakładu Kulparkowskiego, z pokryciem reszty pożyczką krajową.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w przeciągu przyszłego roku przedłożył Wysokiej Izbie gotowe już plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łóżek.

4. Na przedwstępne badania, na sporządzenie planów i kosztorysów, na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju wyznacza się Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 8.000 koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Federowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Federowicz.

P. **Federowicz.** Wysoki Sejmie! Wnioski komisyi sanitarnej żądające przeistoczenia głównego budynku i dobudowania sześciu nowych pawilonów dla obłąkanych w Kulparkowie witam z szczerem zadowoleniem i radością. Albowiem mam to uczucie, że wnioski te są natchnione szczerem uczuciem ludzkości i litości dla tych nieszczęśliwych, których już w zamierzchłej starożytności nazywano najnieszczęśliwszymi z ludzi i mam nadzieję, że doprowadzą one w znacznej mierze do sanacyi tych nieznośnych niemożliwych stosunków, jakie dotąd tak w zakładzie kulparkowskim jak i w oddziele dla obłąkanych w Krakowie panują.

Sprawa sanacyi zakładów krajowych dla obłąkanych ma już całą swoją historyę.

Przypomnę tylko panom, że Wysoki Sejm uchwalił już w r. 1899 zwołanie ankiety, która miała zastanowić się nad sposobem postawienia naszych krajowych zakładów dla obłąkanych na stanowisku odpowiadającem wymogom najnowszej hygieny i zasadom humanitarnym.

Wydział krajowy na podstawie uchwały sejmowej zaprosił liczne grono pierwszorzędnych psychiatrów i ankieta się odbyła, a rezultatem jej było to, że na wniosek ówczesnego dyrektora zakładu dla obłąkanych w Austryi niższej, nieżyjącego już dr. Gaustera uchwalono oświadczyć się stanowczo przeciwko centralizacyi zakładów obłąkanych pod jednym dachem i postawiono kategoryczne żądanie wybudowania odrębnego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Pomimo to Wydział krajowy ze względu na stosunki budżetowe a więc z natury czysto finansowej, pominął te oświadczenia ówczesnej ankiety i odnośne bardzo cenne akta i materyał znajduje się dotąd w przechowaniu w archiwum Wydziału krajowego.

Niestety referenci i sprawozdawca komisyi sanitarnej albo zupełnie albo w bardzo małej mierze korzystali dotąd z tych bądź co bądź cennych źródeł.

W ogóle ze wszystkich tych sprawozdań i referatów Wydziału krajowego i referatów Komisyi, okazuje się dążenie pomieszczenia wszystkich waryatów galicyjskich pod jednym dachem w zakładzie Kulparkowskim.

Co gorsza w r. 1900 nosił się Wydział krajowy wprost z myślą stopniowego zwinięcia zakładu dla obłąkanych w Krakowie, tego zakładu który ma za sobą przeszłość, bo założony został w r. 1679 i jest jednym z najstarszych w Polsce.

O nim pisze w swem dziele profesor Obersteiner co następuje:

„Als die ältesten Irrenanstalten Oesterreichs nennt die Chronik die Irrenabtheilung der allgemeinen Krankenanstallt der barmherzigen Brüder in Görz und Irrenabtheilung des St. Lazarus Spitales in Krakau. Die Gründung der Ersteren erfolgte im Jahre 1656 die der Letzteren im Jahre 1679".

Wierzajcie mi panowie, że przezemnie nie przemawiają bynajmniej jakieś zachcianki partykularne, jeżeli się upominam o zakład obłąkanych dla Zachodniej części kraju. Ja chętniebym się zrzekł tego zakładu, gdybym miał przeświadczenie, że ten zakład w zachodniej Galicyi jest zbyteczny i nawet byłbym za zwinięciem tego zakładu, gdybym wiedział, że go nie potrzeba.

Niestety sprawozdanie Komisyi sanitarnej wykazuje, że w kraju naszym z wyłączeniem kretynów i niedołęgów jest 4968 obłąkanych, potrzebujących koniecznie opieki lekarskiej i że z tego 3011 obłąkanych przypada na wschodnią zaś 1957 na zachodnią część kraju i że Kraków w tem smutnem współzawodnictwie ze Lwowem odniósł zbyt bolesne zwycięstwo.

Wobec tak wielkiej liczby obłąkanych o centralizacyi zakładów dla obłąkanych stanowczo mowy być nie powinno.

I inne okoliczności przemawiają przeciw centralizowaniu zakładu dla obłąkanych a mianowicie drogie koszta przewozu chorych z zachodniej części kraju np. z Nowego Targu do Lwowa, jakoteż wysokie koszta podróży towarzyszących obłąkanym opiekunów i dozorców. Zresztą ze względów czysto psychiatrycznych powinien ten chory pozostawać w kontakcie z rodziną — ale znaczne koszta z tem wszystkiem połączone zupełnie to wykluczają.

Wreszcie nadmienić muszę, że kierownictwo zakładu dla obłąkanych, gdzie jest ich tysiące, jest w ręku jednego i tego samego dyrektora wprost niemożliwe, jeżeli ono ma być prowadzone z pożytkiem dla chorych.

Z tego, co tu naprowadziłem, dobitnie wynika, jak nieodzowną jest potrzeba wybudowania drugiego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Nie mogę tu tak dobitnie odmalować — jak E. Wodzicki — tego smutnego obrazu tych wszystkich nieszczęśliwych szalonych pomieszczonych w ciemnych i zimnych piwnicach szpitala krakowskiego, tych nieszczęśliwych szalonych, którzy mieli jeszcze tyle świadomości, że wołali o światło dzienne i uczucia, jakiego doznałem pod wrażeniem tych zapachów spożywanych właśnie potraw, to tylko powiem, że na widok tego wszystkiego przy mojem niewrażliwem nawet usposobieniu zemdlałem.

Wspomnieć tu jeszcze muszę, że w murach tego szpitala wiele osób, o których wiedziałem, że niegdyś w innych żyły warunkach. Spotkałem tam między innymi nieszczęśliwego posła sejmowego, który niedawno zasiadał na tych ławkach.

Wydziałowi krajowemu, któremu znane są od dawnych czasów te stosunki, nie wolno przyjąć tych wniosków komisyi.

Wydział krajowy powinien się podjąć tej sanacyi z tą rzetelną intencyą, ażeby tak te pawilony i rekonstrukcya gmachu w Kulparkowie, jak budowa nowego gmachu dla obłąkanych w Krakowie jak najprędzej do skutku doprowadzoną została.

Mówię tu »z tą rzetelną intencyą« bo pragnąłbym, ażeby tak Wydział krajowy, jak i E. Marszałek i inni członkowie tej Izby zechcieli przejąć się tem szczerem uczuciem, jakie nami kierować będą, gdy przystąpimy do głosowania nad wnioskami komisyi sanitarnej. Skończyłem.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wysoka Izbo! W odpowiedzi na uwagi, wypowiedziane przez szan. poprzedniego mowcę, zaznaczam, że nad kwestyami temi, nad któremi ankieta swojego czasu się zastanawiała i która idąc za zapatrywaniem dr. Haustera, oświadczyła się przeciw centralizacyi, Wydział krajowy w myśl uchwały Sejmu, który wyraźnie polecił rozszerzenie zakładu kulparkowskiego, nie miał ani potrzeby, ani prawa się zastanawiać.

Co do wniosków Wydziału krajowego i wniosków komisyi, to ze względu na to, że zachodzą między nimi dość poważnej natury różnice, widzę się zniewolonym dać niektóre wyjaśnienia.

Wnioski Wydziału krajowego zmierzają do zaspokojenia dwóch potrzeb:

1) do polepszenia warunków sanitarnych zakładu kulparkowskiego,

2) do przysporzenia większej liczby pomieszczeń dla chorych obłąkanych.

Uzasadnienia wniosków Wydziału krajowego nie widzę w tej chwili potrzeby. Uzasadnienie to znajduje się w sprawozdaniu Wydziału krajowego i uzupełniła je w swojem sprawozdaniu komisya. Na to się powołuję.

Wydział krajowy dla zaradzenia tym potrzebom przedłożył dwa alternatywne wnioski: albo przeistoczyć obecny zakład kulparkowski z pomnożeniem liczby łóżek o 500, albo przybudować dwa pawilony z pomnożeniem liczby łóżek o 200 a równocześnie zakupić pałac w Krystynopolu na umieszczenie 300 chorych.

Wydział krajowy po ścisłem zbadaniu rzeczy przyszedł do tego przekonania, że pierwszeństwo należy dać projektowi zakupna Krystynopola.

Motywa, które wpłynęły na tę decyzyę Wydziału krajowego, są również podane w sprawozdaniu. Ja je tu w streszczeniu powtórzę.

Muszę uprzedzić, że do rozpatrzenia projektu nabycia Krystynopola przystąpił Wydział krajowy dopiero wówczas, gdy poprzednio przez komisyę techniczną i lekarską ściśle zbadał, że tak miejscowość, jak i zabudowania same zupełnie się do tego celu nadają.

Względy, dla których Wydział krajowy w swoich końcowych wnioskach oświadczył

się za zakupnem pałacu w Krystynopolu były następujące: względy sanitarne, administracyjne i finansowe.

Pod względem sanitarnym na tę decyzyę Wydziału krajowego wpłynęły przedewszystkiem stosunki, jakie obecnie panują w zakładzie kulparkowskim. Wiadomo, że zakład ten jest przepełniony chorymi, napływ chorych nie ustaje.

Wobec takiego nadmiernego przepełnienia, nie byłoby to niespodzianką, gdyby jakaś katastrofa nastąpiła, gdyby wybuchła epidemia w tym zakładzie, któraby tych chorych zdziesiątkowała.

Zaradzenie jak najrychlej temu, jest niezbędnie koniecznem i z tego powodu Wydział wybrał Krystynopol, gdyż po uskutecznieniu niezbędnych adaptacyj, uzyskałoby się już w ciągu roku możność translokacyi chorych z Kulparkowa.

Wybierając dla takiej samej liczby chorych pomieszczenie w zakładzie kulparkowskim, nie mogę dać zapewnienia, czy w dwóch latach wszystko by było gotowe.

Drugim względem, o którym też wspomniał poprzedni mowca jest ta okoliczność, że nie jest wskazanem rozszerzenie zakładu kulparkowskiego pod stolicą kraju, prawie w centrum wielkiego zbiorowiska ludzi, gdzie istnieje łatwość zawleczenia chorób epidemicznych a dozór chorych jest utrudniony. Nad to bliskość wielkiego miasta staje się dla chorych pokusą do ucieczki.

Proszę też zważyć, jakie to czynności łączą się ze stanowiskiem naczelnego lekarza, który jest zarazem dyrektorem i administratorem zakładu. Więc i z tego względu nie byłoby pożądaną rzeczą, aby tego naczelnego dyrektora obarczać zbyt wielką administracyą.

Ostatnim wreszcie czynnikiem był wzgląd finansowy.

Wprawdzie sprawozdanie komisyi przedstawia, że wybudowanie nowych pawilonów w Kulparkowie kosztowałoby o 30.000 koron mniej, to jednak nie uwzględniono jeszcze innych kosztów, jakie wybudowanie pawilonów w Kulparkowie pociągnie, jak koszta kanalizacyi, wodociągów i inne. Otóż właściwie koszta zakupna Krystynopola i koszta wybudowania są równe.

Otóż to były te względy, które zadecydowały, że Wydział krajowy oświadczył się za zakupnem pałacu w Krystynopolu.

Komisya sanitarna zaś z tych dwóch alternatyw wybrała pierwszą alternatywę, t. j. oświadczyła się za dobudowaniem pawilonów do zakładu kulparkowskiego.

Motywa, które spowodowały komisyę do tego wyboru nie są dość przekonywujące.

O ile wiem decydowała przy wyborze tym obawa budowli starego gmachu; wprawdzie technik tej obawy nie podziela — niespodzianki ostatecznie przy każdej budowli, adaptacyi, zwłaszcza starego gmachu nie są wykluczone, ale takie niespodzianki mogą się wydarzyć i przy dobudowaniu pawilonów do zakładu kulparkowskiego.

Bardzo często gdy przyjdzie do ufundamentowania, zdarzają się różne niespodzianki. Powtarzam jednak, że wobec tego, że wnioski komisyi zgadzają się z główną myślą i celem, jaki sobie Wydział krajowy wytknął, wnioskom tym sprzeciwiać się nie będę.

Wreszcie parę słów powiem o rezolucyi trzeciej, ażeby już drugi raz głosu nie zabierać. Wydział krajowy dostaje w niej polecenie, ażeby w ciągu roku przyszłego przedłożył gotowe już plany i kosztorysy dla domu obłąkanych, mającego się założyć w zachodniej części kraju na 500 łóżek.

Wobec okoliczności, że nawet mimo rozszerzenia zakładu kulparkowskiego o 500 łóżek, jeszcze znaczna ilość chorych znajduje się bez opieki, wprost niepodobieństwem jest nie uznać, że powstanie drugiego takiego zakładu jest potrzebne i konieczne.

Mniej natomiast przekonywujące są argumenta, że zakład taki powstać musi koniecznie w zachodniej części kraju.

Jedyny argument jaki słyszałem, był ten, że mieszkańcom zachodniej Galicyi łatwiejby się było tam dostać, (Wesołość) że koszta byłyby mniejsze i na czasieby chorzy zyskiwali.

Jeśli się jednak zważy, że przez oddanie chorego do zakładu, rodzina zaoszczędza sobie wiele kosztów, a jeszcze więcej kłopotu i nieprzyjemnosci połączonej z pielęgnowaniem chorego, to ta okoliczność, że podróż trochę więcej kosztuje, nie zaważy tak bardzo na szali.

Nie przeczę zresztą, że zakład taki byłby pożądanym także i w zachodniej Galicyi. Jednakże potrzeb mamy bardzo dużo, a środków do ich zaspokojenia mało.

Mimoto, jeśli Wysoka Izba uchwali rezolucyę domagającą się założenia zakładu takiego i w zachodniej Galicyi, to mogę dać zapewnienie, że Wydział krajowy dołoży bardzo usilnych starań, ażeby życzeniu temu stało się zadość.

Mniej jednak stanowcze zapewnienie dać mógłbym co do tego, że to się stanie

już w przyszłym roku; bo jeśliby Wysoka Izba kazała nam przedłożyć plany i kosztorysy, to niewątpliwie chciałaby mieć przedłożone plany i projekta dobrze opracowane. Nie można przecież poprostu skopiować jakiegoś już istniejącego szpitala i taką kopię Sejmowi przedkładać. Trzeba bowiem zastosować się do gruntu, taki grunt wyszukać i zbadać naturę gruntu i klimat danej miejscowości, oraz zastosować do tego szpitala wszelkie nowożytne zdobycze wiedzy i wymogi psychiatry, która poczyniła ogromne postępy; jednem słowem potrzeba na to dłuższych studyów i dlatego nie mogę zapewnić, że projekt takiego zakładu mógłby być gotów już do następnej sesyi, zwłaszcza że nie wiadomo, na kiedy ona zwołaną zostanie.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Jabłoński. Udzielam mu głosu

P. **Jabłoński.** Zapisałem się do głosu w ciągu przemówienia szan. szefa Departamentu V, chcąc na jego wywody reagować; przy końcu dopiero jego przemówienia usłyszałem jednak, że nie sprzeciwia się rezolucyi komisyi.

Korzystając jednak z tego, że jestem przy głosie, chcę odpowiedzieć na kilka uwag innych mowców.

Szan. poseł m. Krakowa dał do zrozumienia pod adresem komisyi sanitarnej i nam lekarzom, że nie wszyscy jesteśmy z aktów dokładnie powiadomieni. Otóż niech p. poseł będzie spokojny, wszyscy czytaliśmy te akta, a nawet wywody, które szan. poseł powtórzył w zeszłorocznym Przeglądzie Wachholza.

To jednak do rzeczy nie należy; koniec uwieńczył dzieło i tak ja, jak i p. Federowicz zgadzamy się na wnioski komisyi.

Ale zwrócić się muszę przeciw ostatniemu przemówieniu szan. referenta Dep. V.

Nam posłom z zachodniej Galicyi nie można przypisywać jakiegoś partykularyzmu My seperatyzmu, jeśli żądamy osobnego zakładu dla obłąkanych w Galicyi zachodniej. czy bowiem patrzymy bezpośrednio na tę nędzę, jaka tam panuje, a nadto każdy musi przyznać, że w zachodniej Galicyi jest daleko więcej chorych, pozbawionych opieki lekarskiej. Przepisy bowiem są takie, że w razie, gdy w gminie jest jakiś obłąkany, a sam nie ma majątku, to koszt przewiezienia go do Kulparkowa ponosi gmina.

Tymczasem, jeśli ta gmina jest gdzieś koło Zakopanego, to wójtowi szkoda łożyć tak wielkich kosztów, więc donosi, że ten chory już jest zdrów.

A zresztą proszę zważyć, że ci biedacy to także ludzie i że ich czasem chcą krewni odwiedzić.

A czy widzicie Panowie, możność, ażeby ktoś, co mieszka gdzieś na drugim końcu kraju (**Głos.** n. p. w Żywcu.) tak, n. p. z Żywca jeździł aż pod Lwów, aż by krewnego odwiedzić? Wszak koszta podróży takiej — to nieraz cały majątek naszego chłopa.

Naturalnie, że tem nie można się tu powodować. Ale i ten wzgląd powinien przemówić do serca, a i do rozumu; ja nie widzę sprzeczności między sercem a rozumem.

Jestem więc koniecznie za rezolucyą III. w brzmieniu przez komisyę proponowanem. Ja w komisyi sanitarnej proponowałem nawet rezolucyę o wiele dalej idącą, bo sądziłem, że jak są szymle na teatra, tak są i gotowe plany domów obłąkania na 500 łóżek, Komisya jednak się nie zgodziła, bo uznała wtedy słuszność wywodów p. referenta. Ale zdaje mi się, że taraz wszyscy, bez różnicy odcieni, do jakich należymy, powinniśmy powiedzieć: że od rezolucyi trzeciej ani na krok nie odstąpimy! (**Oklaski**).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stojałowski.

Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski.** Pomimo tak spóźnionej pory muszę z obowiązku jeszcze zabrać głos, ażeby podnieść sprawę, która w zeszłej sesyi doczekała się nawet wniosku nagłego. Mianowicie w zakładzie dla obłąkanych w Krakowie został zabity przez służbę dr. Antoni Dobija.

Wprawdzie zarząd tem się zasłania, że ów sługa został przy rozprawie sądowej uwolniony.

Mnie się jednak zdaje, że to jeszcze nie usprawiedliwia zarządu ani sług; dowodzi to bowiem tyle tylko, że czynu tego nie można podciągnąć pod zbrodnię z kodeksu karnego. A przesież samo sprawozdanie komisyi powiada, że sposób traktowania chorych pozostawia wiele do życzenia.

Sprawozdanie powiada, że raczej dziwić się wypada, że takich wypadków maltretowania jest stosunkowo niewiele, wobec stosunków zgrozą przyjmujących.

Wobec tego zdaje mi się, że należy już dziś zwrócić baczniejszą uwagę na to, żeby takie wypadki łamania żeber i pozbawiania życia więcej się nie zdarzały. To chciałem podnieść, tem bardziej, że taka pociecha, iż takich wypadków jest niewiele, nie jest wcale pocieszającą.

To zupełnie nie zachęca do tego, aby tych nieszczęśliwych obłąkańców do zakładów oddawać.

Jeżeli komisya ubolewa, że jeszcze znaczny procent tych ludzi nie dostał się do zakładu, toby można powiedzieć, że to ich szczęście, bo tamby się pewnie ktoś postarał, aby ich do lepszego żywota wyprawić.

A nie słuszymy przecież, aby ci, którzy poza zakładem zostają, padali ofiarą nieludzkości, — owszem wiadomem jest, że lud ogólnie z umysłowo chorym dobrze się obchodzi i nikt ich nie zabija ani kości nie łamie — takie rzeczy dzieją się tylko w zakładzie. Jeżeli się ludzie dobrze z chorymi obchodzą, to i zakład powinien się postarać o takich dozorców, którzyby przynajmniej tak samo się obchodzili.

Zresztą się godzę na wszystkie rezolucye i tem bardziej popieram rezolucyę p. Jabłońskiego, bo to życzenie objawia ogół ludności, że zakład kulparkowski dla zachodnich powiatów jest za daleki. Nie tyle tu chodzi o transport, ile o rodzinę, która chce tego chorego odwiedzić, czy ten nieszczęśliwy ma się dobrze, czy nie wraca do zdrowia. Utrudnienie więc jest wielkie i wskazanem jest wnioski zapobiegające temu przyjąć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wurst.** Jako sprawozdawca jestem w tem miłem położeniu, że właściwie nie spotkałem objektywnych zarzutów ze strony mowców przeciw sprawozdaniu komisyi.

Gdybym chciał szefowi biura sanitarnego odpowiedzieć szczegółowo na uwagi jego, musiałbym sparafrazować całe sprawozdanie — a tylko zaznaczę, że komisya badała dokładnie obie alternatywy i przyszła do przekonania, że korzystniejszem dla kraju nietylko pod względem lekarskim, ale i finansowym jest zaniechanie kompromisów z Krystynopolem, a rozszerzenie zakładu kulparkowskiego.

Co do uwag szefa departamentu dlaczego komisya sanitarna tak stanowczo żąda zakładu w zachodniej części kraju, odpowiem cyframi. We wschodniej połaci kraju procent obłąkanych wynosi 0.65 pro mille a w zachoduiej 0.73, co się tłumaczy większą kulturą i życiem nerwowym. Jeżeli się rozchodzi o to, skąd wziąć pieniądze na inwestycye, to na wstępie sprawozdania komisya powiada, że liczy się z tą trudnością jednak uważa to nie za rzecz uczucia, tylko ekonomicznego ruch, aby Sejm nie skąpił wydatków a stanowczo się opłacą.

Na uwagę ks. Stojałowskiego lodpowiem kilka słów: Jeżeli komisya sanitarna podnosi w sprawozdaniu, że te smutne wypadki są rzadkie i dziwić się należy, że tak mało ich jest, to szkoda, że ks. Stojałowski nie zajrzał do statystyki a byłby się przekonał, że w zagranicznych zakładach jest ich jeżeli nie więcej, to z pewnoccią nie mniej. Więc komisya z całym naciskiem podnieść może nadludzkie wysiłki lekarzy że tak mało jest tych wypadków w tych nienormalnych stosunkach.

Oczywiście, że te wypadki dochodzą do wiadomości publicznej i wywołują oburzenie, ale gdyby ks. Stojałowski wiedział jakie po wsiach dla tych nieszczęśliwych są warunki, że są zamykani po piwnicach, że rodzina dąży wprost do uśmiercenia, aby się pozbyć ciężaru — toby to, co proponuje komisya sanitarna, nie przejmowało go grozą i uznałby, że te nieliczne wypadki są jeszcze stosunkami idealnymi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Wurst** (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy:

1. Do przeistoczenie głównego budynku i wystawienia sześciu nowych pawilonów w Kulparkowie, kosztem 1,185.550 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wurst** (czyta):

2. Do zaciągnięcia pożyczki z funduszu rezerwowego majątku zakładu Kulparkowskiego, z pokryciem reszty pożyczką krajową,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wurst** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w przeciągu przyszłego roku przedłożył Wysokiej Izbie gotowe już plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łóżek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wurst** (czyta):

4. Na przedwstępne badania, nas porządzenie planów i kosztorysów, na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju wyznacza się Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 8.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdunie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada jaćmierska w sprawach regulacyi Wisłoka i Pielnicy. **(All. 452)**

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Sękowski.** Przedewszystkiem prostuję pomyłkę drukarską, mianowicie zamiast „gramernika“ ma być granicznika (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby projekt ustawy o wykonanie uzupełniających robót przy przedsiębiorstwie regulacyi Wisłoka i Pielnicy oraz potoków Jaćmierskich, Garłowca, Granicznika i Siedliczki w myśl polecenia z dnia 6. lipca 1901 niezwłocznie wykonał i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przez możliwe zredukowanie odsetek zwłoki od rat anuitetowych od pożyczek z r. 1891 i 1894 z kraj. fund. pożyczek dla spółek wodnych zaciągniętych udzielił pomocy spółce wodnej Wisłoka i Pieinicy.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się zastanowił, czy nie należałoby przyjść spółce z dalszą pomocą przez udzielenie zasiłków z funduszu krajowego i państwowej dotacyi na drobne melioracye.

Uchwałami powyższemi załatwione zostają petycye l. 2644 i 2721.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p, Stapiński

P. **Stapiński.** Ja życzę kierownictwu regulacyj, aby je Bóg uchronił od podobnego wypadku, z jakim tu mamy do czynienia.

Gdyby ktoś chciał mieć odstraszający przykład, co się może stać przez niedopilnowanie przedsiębiorstwa, w jaki sposób można wprost skarykaturować, ośmieszyć i uczynić nienawistną dla ludności sprawę regulacyi rzek, to znaczy pojechać do Beska i przypatrzyć się regulacyi Wisłoka i Pielnicy.

W r. 1886 ustawą krajową została wdrożona regulacya tych rzek, kosztorys ustawą unormowany wynosił 129.000 złr., którą to kwotę miał w 30% kraj, w 30 rząd a w 40 strony konkurencyjne pokryć. Został wydany statut spółki wodnej i regulacya poszła w ruch. W tej chwili po wydaniu wielkich sum, cięży na spółce 214.000 K. jako minus a obszary dworskie i włościanie są pociągani do odpowiedzialności za 184.000 K. A więc zamiast postanowionych 51.600 złr. są egzekwowane za 184.600.

A co za to mają? Mają to, że regulacya, która stanęła roku tego a tego, niedokończona, niezabezpiecza i wprawdzie według sprawozdania wszystko jest w porządku, to jednak my widzimy, że z tych wałów sypanych, nie kawałków ale większych części nie ma i zamiast do podniesienia kultury, do zniszczenia najbliższej okolicy się przyczynia. Uregulowana okolica nie ma pożytku a dalsza okolica, szczególnie Wysów jest narażony na straty i nie wiem czy fundusz kraj, gdyby ustawa cywilna była zgodną z rozsądkiem, nie powinien był zapłacić za te szkody. Rozległe łąki nad Wisłokiem aż po Krościankę Wyższą, wysoko uprawne i pod buraki i inne warzywa, które dawniej raz na 4 lata były zalewane, obecnie rok rocznie 2 i 3 razy doszczętnie woda zamula.

Taki jest rezultat regulacyi rzeki w Besku, w Bziance i okolicy.

Ludność okoliczna nie ma z niej żadnej korzyści, młodzi nawet nie pamiętają, kiedy ją rozpoczęto, bo stało się to jeszcze w roku 1887, a mimoto żadają od tej ludności pieniędzy, a nawet nasyłają jej egzekutorów. Cała ta kwota została zniszczoną, zjedzona mimo że nawet rydlem nie ruszono i dosłownie

niczego nie tknięto. Cała część właśnie nad tym Granicznikiem nie widziała nawet regulacyi, ziemia nie została nawet rydlem tknięta, a mimo to każą płacić 184000 K, które się egzekwuje. Nie przesadzam, jeżeli powiem, że to wstyd, że coś podobnego istnieć może. Nie wyobrażam sobie, jak dobrą, jak grzeczną jak można nawet powiedzieć indolentną jest ta ludność, która przecież udaje się z petycyami, prośbami do Sejmu, ażeby już raz położył koniec tej historyi.

Ułożono kosztorys, ułożono statut, zagwarantowano sumę kosztorysową, powiedziano ludności, że to będzie kosztowaś 51.600 złr. ludność już nawet zapłaciła a mimoto żadnej nie ma korzyści.

Niższe części zostały zalane, zupełnie zatopione, inne części zostały nietknięte i woda wciera się tak samo dziś, jak przed tem. I na tej to ludności ciąży niebezpieczeństwo ściągnięcia zaległości w kwocie 184000 kor. Komisya, jak to widać ze sprawozdania w uznaniu tego skandalicznego wypadku sama już uwzględnia w wysokiej mierze ten smutny stan rzeczy, tylko w jednem komisya nie jest w porządku mianowicie, że choć nie we wszystkiem, ale w przebliżeniu zwala winę jedynie na spółkę wodną. Ja konstatuję z tego miejsca, że były poseł z okręgu sanockiego pan Milan rokrocznie apelował do Sejmu w tej sprawie, przedstawiał, że gminy nachodzą i starostwa i Wydział powiatowy, że ludzie już buty zdarli w tej sprawie a niczego doprosić się nie mogli.

Przecież w tej sprawie decyduje Namiestnictwo i Wydział krajowy względnie przez swe organa tj. starostwa, które mają obowiązek robotami temi kierować. Lud krzyczy gwałtu, że pieniądze się bierze, a nic się za nie nie robi. Była kancelarya, był kierownik, ale on sobie robił pomiary po polach, robił mapki dla prywatnych i za to brał pieniądze, ale dla regulacyi nic nie robił. Ludzie wnieśli skargę i niestety niczego się niedoprosił, całą pomocą było usunięcie tej spółki. Jako drastystyczną ilustracyę powiem, że według statutu spółki zarząd w pierwszym roku jako wybrany prowizorycznie, statutowo prowizorycznie, powinien był urzędować tylko rok jeden.

Po roku drugi zarząd ma urzędować lat trzy tymczasem ten pierwszy zarząd prowizoryczny urzęduje lat 10 urzęduje tak długo, aż spółka została rozwiązana za nadużycia.

Gdzież jest ta władza, gdzie jest ta opieka, gdzie jest ten wpływ na tych ludzi, którzy przecież na swój grosz pracują?

Po rozwiązaniu spółki wybiera się następnie tymczasowy komitet, celem uporządkowania tego stanu rzeczy, ale jak w Austryi prowizorya stały się rzeczą codzienną, tak i u nas ten tymczasowy komitet nie był tymczasowym, tylko zarządzał całych lat pięć. Obecnie dopiero po tych wszystkich krokach nareszcie władza zobaczyła do czego dojdzie wybrany nowy zarząd, który naturalnie stanął wobec smutnego stanu rzeczy. Ma on jak powiada rachunek komisyi 214000 koron pasywów, a aktywów 184000 kor. ale i tych 184000 kor. trzeba dopiero ściągnąć. Ale zapytuję Panów, kto z Panów miałby sumienie pójść do takiego nędzarza i ściągać pieniądze za to, że on nic nie otrzymał. Jakiem prawem posyłać można egzekutora i kazać mu ściągać 11000 koron z tych ludzi, którzy nie widzieli ani jednego poruszenia rydlem na swoim gruncie.

Jakiem czołem od tych ludzi dziś ściągacie 11.000 koron i czyż dziwićby się można, gdyby ci ludzie chwycili za łopaty i wypędzili egzekutorów. To jest ruina dla tych ludzi, tego nie można tak »mir nichts dir nichts« ściągać dlatego, że plany były ułożone, dlatego że jest stan wprost rozpaczliwy. Zdaje mi się, że tego tak zostawić nie można. Choć widzę, że życzliwem jest sprawozdanie referenta komisyi, widzę jak stara się schować ten smutny obraz robót publicznych, to jednak zdaje mi się, że należałoby jeszcze coś więcej uczynić dla tej ludności.

Wczoraj dostałem list od byłego posła Milana, w którym skarży się, że egzekutorzy przyszli grabić mimo, że była obiecanka, że grabić się nie będzie, grabić za tę sumę, za którą w planie miała być wykonaną regulacya, a za którą nic nie dostali. Zdaje mi się, że jest wprost obowiązkiem kraju i Sejmu powiedzieć sobie, że skoro się stało nieszczęście, że skoro zaszło zaniedbanie, że skoro dopuściliśmy do takiej ruiny, o czem może też poświadczyć p. Marszałek Urbański, to należy także sobie powiedzieć, że trzeba dać wynagrodzenie pewne za to zaniedbanie. Obecnie Sejm nie chce o parę kroków pójść dalej, choć wedle ustawy z r. 1901 regulacya ta ma być przeprowadzoną jako przedsiębiorstwo krajowe. Komisya wnosi łaskawie, aby się to jak najrychlej stało, aby na przyszły rok Wydział krajowy przyszedł z dokładnym planem. Proszę Panów, ludność w Besku nie jest ciemną tak, aby nie zrozumiała interesu regulacyi, ona chętnie zapłaci to, co od niej się żąda, co stoi w stosunku z jej własnym interesem, ale chodzi o to, aby tę należytość ściągać od niej wówczas dopiero, gdy się regulacyę rozpocznie, więc w roku 1904, czy w 1905, ażeby mogła widzieć, że się coś dla niej

robi bo dość już była nadręczoną rozmaitymi reskryptami starostwa.

Chodzi mi o to, aby wstrzymać egzekucyę zaległych sum konkurencyjnych od stron aż do czasu rozpoczęcia regulacyi. Wprawdzie nie stoi to w związku ze sprawą regulacyi, ale chodzi mi o to, aby nie niszczyć ludności, aby wstrzymać się ze ściąganiem tak długo, póki regulacya nie zostanie rozpoczętą. Dlatego ja proszę, aby zamiast wniosku drugiego i trzeciego komisyi, Wysoka Izba raczyła przyjąć następujący wniosek: (czyta).

Zamiast 2 i 3 wniosku raczy Wysoki Sejm uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wstrzymał kroki egzekucyjne przeciw konkurentom do regulacyi Wisłoka i Pielnicy do czasu rozpoczęcia robót regulacyjnych jak pod 1.

Stawiam ten wniosek i proszę koniecznie, aby Wysoka Izba zechciała ten wniosek łaskawie przyjąć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat:** Proszę o głos.

Marszałek. P. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowegowego p. **Pilat:** Było to dawniej tradycyą administracyi krajowej w sprawach wodnych, ażeby roboty lokalnej natury były dokonywane przez Spółki wodne. Mniemano, że w ten sposób, przez te autonomiczne organizacye będą sprawy w ręku tych, którzy będą najbardziej interesowani, w należytem ich wykonaniu, — i że w ten sposób rzecz pójdzie najlepiej i najtaniej.

Doświadczenie pokazało, że to oczekiwanie nie zostało zrealizowane, że spółki lokalne w większej liczbie wypadków, nie powiem zawsze, nie miały dość fachowej wiedzy i energii w kierownictwie, ażeby sprawami regulacyi lokalnej należycie pokierować. Dlatego obecnie idziemy głównie na przedsiębiorstwa krajowe, i w ten sposób pod kierownictwem inżynierów krajowych, rzecz jest prowadzona nawet tam, gdzie spółki zawiązywane są z mocy ustawy krajowej.

Otóż w sprawie, będącej obecnie na porządku, ta spółka regulacyi Wisłoka i Pielnicy, jest jedną z tych dawnych spółek, która została całkiem autonomicznie urządzoną, — i dlatego muszę powiedzieć, że za działanie tej spółki, jej prace techniczne, za postępy regulacyi, za jej rachunkowość i zaniedbanie ściągania rat konkurencyjnych nie można czynić Wydziału krajowego odpowiedzialnym. I zupełnie jest nieuzasadnionem twierdzenie mowcy poprzedniego, że tu fundusz krajowy miałby jakiekolwiek szkody zapłacić.

Wydział krajowy miał delegata swego i przez niego na zarząd spółki wpływał — ale miał tylko osobę jedną.

Wydział krajowy nie rządził tą sprawą i za nią odpowiedzialności przyjąć nie może. Wydział krajowy ze swej strony usiłował dopomódz spółce, ażeby się wydobyła z tego kłopotliwego położenia w ten sposób, że dwukrotnie i to na dłuższy czas wysyłał swego urzędnika rachunkowego, dla skonstatowania stanu spółki i ten swoją pracą przyczynił się do tego, że niejednym, od których znaczniejsze przepisane kwoty faktycznie się nie należały, kwoty te odpisano, a rachunki sprostowano.

(P. **Stapiński.** Papier cierpliwy panie radco!)

W najbliższej sesyi sejmowej, przyjdzie w myśl życzenia komisyi do wydania ustawy krajowej o uzupełnieniu tej regulacyi i objęciu całej sprawy przez kraj.

(P. **Stapiński.** Jak konia ukradli, to stajnię zamkną — stare polskie przysłowie.)

Komisya nie była w możności stawiania tu wniosków dalszych, jak są pod II i III. i będzie rzeczą Wydziału krajowego poleceniom Sejmu, jeżeli zostaną uchwalone, co się spodziewam, przychodzić spółce z pomocą w tym kierunku, aby ona mogła pokryć raty konkurencyjne za tych, którzy dotychczas żadnej korzyści z regulacyi nie doznali.

Rzecz nie ma się tak, jak spółka w swojej petycyi przedstawiła i jak szanowny poseł twierdził, że w ogóle korzyści żadnej nie było, a roboty były niedokonane, — bo sprawozdanie tu stwierdza, że pewną część tych robót wykonano. — (P. **Stapiński.** Ja tam żyję, to wiem) — Co skonstatowały organa techniczne, więc tych szczegółów nie podobna odpierać.

Nie podobna rzeczy traktować tak, ażeby Sejm teraz generalnie uchwalił uwolnienie od datków konkurencyjnych tych, którzy do tej konkurencyi należą. To jest niepodobieństwo.

W końcu muszę podnieść, że to przeprowadzenie reorganizacyi, ustanowienie tymczasowego zarządu, przeprowadzenie nowych wyborów, to wszystko nie należy do ingeren-

cyi Wydziału krajowego, ale do władzy politycznej, więc za opóźnienie w tym względzie Wydziału krajowego odpowiedzialnym czynić nie można.

Ja na wnioski komisyi się godzę i zdaje mi się, że one są stosowną drogą dalszego postępowania — mimo to, co szan. poseł Stapiński powiedział — ażeby spółkę z kłopotliwego położenia wyprowadzić i zapobiedz temu, ażeby miała płacić ta ludność, która z tej regulacyi korzyści nie odnosi.

P. Stan. **Jedrzejowicz.** Proszę o głos

Marszałek. P. Stan. Jędrzejowicz ma głos.

P. Stan. **Jędrzejowicz.** Po wysłuchaniu zdania członka Wydziału krajowego, doszedłem do przekonania, że chęci ze strony Wydziału krajowego są jak najlepsze, ale same chęci nie mogą zadowolnić tych biednych, jeżeli ich gniotą egzekutorzy. Sądzę otóż, że jeśli stanowisko Wydziału krajowego jest tego rodzaju, że chce tę sprawę ująć w swoje ręce i chce tę spółkę wodną uregulować jako spółkę krajową — to trzeba się zastanowić nad tem, jakim sposobem przyjść tym biednym z pomocą.

Stawiam wniosek formalny, ażeby sprawozdanie komisyi odesłać napowrót do komisyi w tym celu, ażeby sprawę w tym kierunku zbadała i ponownie ze sprawozdaniem do Izby przyszła.

(Pp. Stapiński i Stojałowski: Brawo, Brawo! Oklaski).

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Wys. Sejmie!

Stan rzeczy, przedstawiony tu przez p. Stapińskiego nie był tu w zbyt czarnych kolorach odmalowany. Nie będę Wys. Izby nużył dłuższymi wywodami, ale rzeczywiście w tamtych stronach się obracając już przed laty słyszałem skargi, że te roboty są złe i ze szkodą ludności wykonane. Więc wina po czyjejś stronie być musi. A skoro p. Jędrzejowicz żąda odesłania sprawy napowrót do komisyi, to ja ten wniosek popieram i proszę o jego przyjęcie — a gdy sprawa wróci do Izby będzie możność jeszcze do pomówienia o niej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sękowski.** Poseł Stapiński powiedział: »Oto smutny obraz stanu robót publicznych« Spotykamy się zatem z faktem, że tam, gdzie zaprzeczyć się nie da, że z pewnością jakieś zaniedbanie było — zarzut został uogólniony — zaprzeczyć się nie da, że przy robotach na Wisłoku i Pielnicy roboty nie wykonano, jak wykonane być były powinny. Ustawa uchwalona w tej Wysokiej Izbie 20. stycznia 1886 przewidziała, że roboty mają być wykonane w ciągu lat 5-ciu, a zatem wykończona w r. 1891. Nie jest skończona dotychczas, chociaż mamy rok 1903. Więc jest rzeczą pewną, że roboty nie były wykonywane z tym pospiechem i — powiedzmy — z tą dokładnością, z jaką powinny były być wykonane. Stąd jednak nie można wysnuwać wniosku ogólnego: »oto smutny stan robót publicznych«.

Bo stwierdzić potrzeba w tej Wysokiej Izbie, że my stanem robót melioracyjnych tylko chlubić się możemy. **(Brawa).**

Chodzi o rzecz inną; tu była spółka prywatna i jako taka prowadziła roboty melioracyjne. Wogóle moi Panowie! — jeżeli jesteście ciekawi, to zajrzyjcie do stenogramów z posiedzenia z 20. stycznia 1886, kiedy toczyły się rozprawy pomiędzy najpoważniejszymi członkami tej Wysokiej Izby, na punkcie, który sposób melioracyj bardziej celowi odpowiada i prędzej do celu prowadzi: czy przez spółki prywatne, czy przez przedsiębiorstwa krajowe?

Nie tylko ten przykład p. kolegi Stapińskiego, ale znam inne przykłady, świadczące, że prywatne spółki nie mogą przeprowadzić melioracyi tak, jak krajowe biuro melioracyjne, dlatego, że raz nie mają odpowiednio przygotowanych sił fachowych, a powtóre, że nie mają tego nadzoru, jakiego nawet najtęższe siły fachowe potrzebują. Spółki złożone są z obywateli, a rozliczne obowiązki obywatelskie nie zawsze dają członkom spółki dość wolnego czasu do spełnienia nieraz żmudnych obowiązków, a powtóre trudno żądać od obywatela, aby był wykształcony fachowo we wszystkich zawodach i zadaniach, tak specyalnej natury jak melioracye. I tu był ten wypadek, że założono spółkę prywatną w najlepszej intencyi — a miwo to była administrowana drogo, bo jak ze sprawozdania Panowie widzicie, koszta administracyi wynosiły 29 do 30 procent, a roboty nie były wykonywane tak, jak należało.

Ale wniosek, jaki stawia p. Stapiński, idzie trochę za daleko. Zapewne, że Wydział krajowy i Rząd mają prawo nadzoru, ale kolega Stapiński powiedział, że jeżeli ustawa cywilna miałaby — nie wiem dobrze jak się wyraził —

(P. **Stapiński**. Zgodna być z rozumem).

kolega mnie wyręczył, to powinien fundusz publiczny za to płacić — to konsekwencyi tak daleko idącej z tego wyciągać nie można, bo wtedy fundusz publiczny musiałby przyjść z pomocą w tych wypadkach, gdzie jakiekolwiek czynniki krajowe, czy władze krajowe mają coś nadzorować, a przez złe wykonanie sprawy wypaczoną została. W komisyi gospodarstwa krajowego nie tylko sprawozdawca, ale cała komisya najprzychylniejsze stanowisko wobec tej sprawy zajęła, ale takie stawianie tej rzeczy, jak tu miało miejsce, jak jest w petycyi, jest niedopuszczalne, dlatego, że jeżeliby się to stało uchwałą tej Wysokiej Izby, to stanowiłoby to precedens dla tych wszystkich, którzy usprawiedliwione żądania mieć mogą i dla tych, którzy ich nie mają i potem byłaby Wysoka Izba takimi żądaniami bardzo często zaskoczona. P. Stapiński sam mi przyznał, że komisya była dla tej sprawy jak najlepiej usposobiona, a zdaje mi się, że i ta strona przez usta p. Jędrzejowicza dała także temu wyraz.

Wobec tego sądzę, że odpowiem intencyi komisyi, jeżeli zgodzę się na wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza, aby tę sprawę napowrót do komisyi zwrócić.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca poseł **Sękowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby projekt ustawy o wykonanie uzupełniających robót przy przedsiębiorstwie regulacyi Wisłoka i Pielnicy oraz potoków Jacmierskich, Garłowca, Granicznika i Siedliczki w myśl polecenia z dnia 6. lipca 1901 niezwłocznie wykonał i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do punktu II. i III. wniosków postawił p Stanisław Jędrzejowicz wniosek, aby odesłać je napowrót do komisyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu Banku krajowego. (**All. 453**).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Hupka** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. §. 2, statutu Banku krajowego w dotychczasowem swem brzmieniu uchyla się;

II. Ten §. 2. ma brzmieć jak następuje:

„Zakład ten ma główną siedzibę we Lwowie. W swojej pieczęci używać ma herbu krajowego z powyższą nazwą w obwódce. Firma Banku krajowego po polsku: „Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem“; po rusku: Bank krajewyj Korolwstwa Hałyczyny i Wołodymyryi z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym“; po niemiecku: „Landesbank des Königreiches Galizien und Lodomerien mit dem Grossherzogthume Krakau“; po francusku: Banque de royaume de Galicie et Lodomérie avec la grand duché de Cracovie“ podpisywaną będzie przez dwóch dyrektorów, lub przez jednego dyrektora i jednego prokurzystę.

III. Sejm uchyla w §. 3. rozdziale D.), statutu Banku krajowego ustęp, oznaczony lit. f) w jego dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż w §. 3. rozdziale D). ustęp oznaczony lit. f. ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„Udzielenie pożyczek na skrypta notaryalne:

α) gminom i powiatom, kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym, stowarzyszeniom zaliczkowym i innym opartym na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873 roku Dz. u. p. Nr. 70 oraz kołom kredytowym.

β) osobom prywatnym za hipotecznem ubezpieczeniem“.

IV. Sejm uchwala:

1. W §. 3. rozdziale D) statutu Banku krajowego po ustępie oznaczonym lit. m) nowy ustęp, który brzmi;

„n) przyjmowanie poręki za kredytowane przez Rząd podatki spożywcze“.

2. W §. 80. statutu Banku krajowego jako drugi ustęp tego §. ustęp, który brzmi;

„Bank krajowy udzielać będzie pożyczki na akta notaryalne osobom prywatnym jednak tylko za hipotecznem ubezpieczeniem i w myśl przepisów, które uchwali Rada Nadzorcza na wniosek Dyrekcyi a zatwierdzi Wydział krajowy;

3. W §. 94. statutu Banku krajowego nowy (trzeci) ustęp tego paragrafu, który brzmi:

„Rada nadzorcza wydawać będzie instrukcye co do przyjmowania za kredyty podatkows poręki, ułożone dla każdego rodzaju podatków osobno“.

V. Sejm uchyła w §. 109. rozdziale D) ustęp oznaczony liczbą 10 w jego dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż ustęp ten ma brzmieć, jak następuje:

„10. Uchwalenie przepisów o udzielaniu pożyczek na skrypta notaryalne osobom prywatnym (§. 80 ust. 2.), wydawanie instrukcyi co do przyjmywania poręki za kredyty podatkowe (§. 94.) i wydawanie instrukcyi osobnej co do interesów ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi (§. 96.).

VI. Sejm uchyla w §. 112. statutu Banku krajowego ustęp oznaczony liczbą 6. w jego dotychczasowem brzmieniu i uchwala, że ustęp ten ma brzmieć jak następuje:

„6. Zatwierdzenie przepisów o udzielaniu pożyczek na skrypta notaryalne osobom prywatnym (§. 80) i instrukcyi o wykonaniu przedsiębiorstw melioracyjnych (§. 94)“.

Marzałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Kolischer.

P. **Kolischer**. Wysoki Sejmie! Projektem tym, który dziś ma być załatwiony, Bank krajowy ma agendy swe rozszerzyć, a mianowicie w szczególności Bank prócz tych pożyczek hipotecznych, co do których wydaje obligacye i listy zastawne z pupilarnem bezpieczeństwem, ma także, że tak powiem, drugorzędne hipoteki wydawać, ma ten program częstokroć przez kluby ludowe poruszony przyjąć, aby na chłopskie grunta także niżej 1.000 K pożyczki z tych funduszów pokrywać, ma dalej na industrye, co do których hipoteczny kredyt dotyshczas był zupełnie wykluczony, w minimalnej części także dawać kredyt; ma dalej na miejskie realności dać drugorzędną hipotekę i na wiejskie posiadłości. Stosunki nasze w Galicyi są niestety tego rodzaju, że nie można się trzymać polskiego przysłowia »dobry zwyczaj, nie pożyczaj«, tylko my musimy w naszych stosunkach z kredytu korzystać, i jeżeli nie dostaniemy tego kredytu taniego, zorganizowanego, uświadomionego, to trzeba się zapożyczać pod niekorzystnymi warunkami i przez to się prędzej naturalnie niszczyć. Naturalną tedy tendancyą jest, że dążenia i Banku krajowego i Wydziału krajowego w tej mierze muszą być sympatycznie powitane, tembardziej sympatycznie z mego stanowiska, o ile także o kredycie przemysłowym — częściowo przynajmniej jest mowa. Nie mam więc nic w tej mierze przeciw sprawozdaniu komisyi bankowej, przeciwnie, ja sądzę, że jest to pewne dopełnienie tego, co się dotychczas nie stało, co już leżało, że tak powiem w pewnych częściach organizacyi przy założeniu Banku krajowego. Jeżeli się zapisałem do głosu, to nie dlatego, żebym przeciw zamierzonemu celowi występował, przeciwnie witam go z zupełną sympatyą. Inaczej atoli rzecz się ma co do przeprowadzenia. Ażeby żadnych ani na chwilę nie było między nami nieporozumień, to oświadczam w tej chwili, że akceptuję wnioski komisyi bankowej tak, jak są nam przedłożone, tylko z mojej strony będę prosił panów, abyście się odnieśli do Wydziału krajowego, by Wydział krajowy zbadał kwestyę, którą poruszę i przyszedł z tem na najbliższej sesyi sejmowej w przyszłym roku.

Zasadą każdego racyonalnego Banku jest ruchomość, uruchomienie.

Bank, który racyonalnie funkcyonuje, niema prawa być zagwożdżonym, bank musi być zorganizowanym tak, żeby on nie tylko w chwilach, w których jest ogromna abundancya pieniędzy, ale także w chwilach i innych więcej krytycznych sytuacyi podołał.

Jest to prymitywna zasada, aby cała organizacya banku szła w tym kierunku, iżby ten bank był mobil.

Pytam się czy przy organizacyi zamierzonej rzecz ta będzie dalej w tym guście prowadzona? Ja muszę na to odpowiedzieć że nie. Bank krajowy miał pierwotnie 2,000.000 koron majątku. Z tego kapitału dywidendy i procentów nikomu nigdy nie wypłacał lecz zarobki lokował w swoim własnym interesie. Przez wielki szereg lat bank zarobił tyle że ma dziś 7,000.000 koron majątku i z nich wedlug swego własnego przed-

stawienia ma zagwożdżonych 2 i pół miliona koron w industryi przemysłowej, które mogą być dobre ale mogą być i nie dobre, to nie jest rzeczą dzisiejszej krytyki, ale które nie są gotowym pieniądzem, nie są wartością którą można szybko w gotowy pieniądz przemienić.

Stąd wynika, że podług przedstawienia komisyi bankowej, bank ma do dyspozycyi środków mobil 5,000.000 koron, ja mówię atoli, że tę liczbę trzeba przyjąć z wielką rezerwą, bo w ogóle w całym naszym ustroju ekonomicznym leży, że to co gdzieindziej jest mobil, u nas jest tylko na pół mobil. Wejrzyjcie w bilans Banku krajowego i popatrzcie się, gdzie te pieniądze są ulokowane. Tych zaliczek w kasach raiffeisenowskich nie ściągniecie za dwa albo za trzy miesiące w chwili krytycznej, bo to jest niemożliwe. Z drugiej strony proszę popatrzeć do tego bilansu a zobaczycie, że książeczki kasy oszczędności, czeki i asygnacye są tak wystawione, że one w chwili krytycznej do trzech miesięcy nie mogą być zrealizowane. Zauważę, że mamy przed sobą uchwałę w sprawie cystern a leży też przed nami sprawozdanie w sprawach funduszu przemysłowego, gdzie będziemy apelowali do środków mobilnych Banku.

Z tego wynika, że te 5,000.000 koron ktore się bilansuje przynajmniej na zewnątrz jako mobil, wyglądają już dziś jako bardzo zredukowane i dziś przychodzi ten Bank i mówi: ja jestem gotów kapitały moje będące do dyspozycyi lokować w hipotekach na dłuższą epokę między 3 a 20 lat nie zastrzegając sobie prawa — a ja dodam i obowiązku — do wydawania równomiernie w równej ilości obligacyi, które moglibyśmy na targu spieniężyć i z których to funduszów nie zaczepiwszy rezerwy, moglibyśmy tym wymaganiom ekonomicznym odpowiedzieć.

Tu jest mojem zdaniem jedyny błąd w przedłożeniu, a jeśli już mogę mieć wgląd w psychologię motywów Banku, to może to polegać chyba w tem, że Bank nie chce mieć obligacyi rozmaitych typów równych co do bezpieczeństwa.

Dla mnie atoli jest ta rzecz rozwiązana w tej chwili, w której ja twierdzę, że jeżeli wolą sejmową jest, ażeby do pewnej kwoty dać bankowi krajowemu możność emisyi dla pewnych celów, czy to drugorzędnej hipoteki, czy też mniejszej chłopskiej, to ten Sejm w tej chwili musi się poczuć do obowiązku dać temu Bankowi prawo emitowania obligacyi, za które kraj w konsekwencyi ręczyć musi.

Dlatego ja akceptując całe sprawozdanie, wszystkie wnioski referenta i komisyi bankowej, proponuję następującą dalszą rezolucyę (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę czy wobec zmiany osnowy §. 80. statutu Banku krajowego nie zachodzi potrzeba stworzenia nowego typu obligacyj bankowych, mających się emitować na podkład wierzytelności pochodzących z pożyczek gotówkowych na akta notaryalne przez Bank krajowy udzielonych.

Słowa, których użyłem, odpowiadają dosłownemu brzmieniu zmienionego §. 80.

Przez to — proszę Panów — ja nie przesądzam woli Sejmu, przez to nie załatwiam tej sprawy — że tak powiem — na kolanie, przez to nie tamuję akcyi komisyi bankowej. Albowiem bez ogródki przyznaję, że w tej chwili warunki pieniężne na targu są takie, że chociażby nawet w tym roku albo z początkiem przyszłego takiego upoważnienia komisya bankowa nie miała to mimo to zasoby chwilowe wystarczają na to, aby komisya bankowa część programu spełniła.

Wychodzę z tego założenia i powtarzam raz jeszcze z naciskiem, że stosunki obecne na targu pieniężnym, których objawem jest to, że stopa procentowa we Lwowie, w Komarnie i w Rudkach jest niższa niż w Londynie, nie są naturalnem zjawiskiem i musicie się Panowie z tem liczyć, że jeżeli stosunki ekonomiczne i polityczne w Austryi zmienią się, my się z podwyższeniem stopy procentowej w kraju musimy liczyć.

Bo przecie nie jest to żadną tajemnicą, skąd pochodzi ta niska stopa procentowa. Pochodzi ona stąd, że w ościennych krajach jak w Niemczech i Czechach, albo pieniądze nie mają fruktyfikacyi i pakują te pieniądze tam, gdzie ludzie tylko co pożyczają, rozwija się więc szalona konkurencya, a co do naszego kraju znowu pewne fundusze klasztorne przywiezione z Francyi także na targu fruktyfikują.

Dlatego tylko z tej życzliwości dla tej instytucyi, która nam jest świętą, przedstawiłem Panom mój wniosek, który nie przeszkadza uchwaleniu wszystkich wniosków komisyi bankowej, wniosek, który daje Wydziałowi krajowemu możność dalszego gruntownego roztrząśnienia całej sprawy.

(Brawa).

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Kolischera.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostatecza liczba). Jest poparta.

Żąda kto jeszcze głosu?

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie! W kraju naszym wzmaga się między włościanami, coraz bardziej zaufanie do Banku krajowego, w którym oni znajdują szczególnie pomoc przy zakupywaniu parcelowanych gruntów.

Włościanie kupują parcelowane grunta i dzieląc je na mniejsze kawałki, odsprzedają te mniejsze części innym i w ten sposób chłopi i małomieszczanie nieraz bezrolni przychodzą do kawałku gruntu, na którym mogą sobie wystawić chałupę.

Jednak nikt prawie z tych, którzy chcą takie kawałki gruntów kupować, nie ma tyle pieniędzy, ażeby za kupowane parcele módz od razu zapłacić. Dlatego też oni muszą udawać się po pożyczki do ludzi przywatnych, trudniących, trudniących się po największej części lichwą. Skutek tego jest ten, że kupiona parcela zostaje w ręku właściciela zaledwie przez dwa lub trzy lata, gdyż zostanie sprzedana w drodze licytacyi sądowej, na zaspokojenie pożyczki zaciągniętej na zakupienie tej parceli.

Dlatego też prosiłbym, żeby Wysoki Sejm, zechciał przyczynić się do tego, by włościanom drobniejsze niż dotychczas kwoty mogły być przez Bank krajowy na zakupywanie parcelowanych kawałków pożyczane.

Dotychczas pożycza Bank wynosiła najmniejszą kwotę 300 fl. czyli 600 K.

Więc jabym prosił, ażeby pożyczki te mogły być zniżone do 300 K.

Również włościanom i małomieszczanom na tem bardzo zależy, by pożyczki wypłacane były w jak najkrótszym czasie, bo nieraz muszą oni czekać na te pożyczki i po 6 miesięcy.

Dostałem np. dziś list od Jana Metycha, gospodarza 18 morgowego, który podał się o pożyczkę przez filię kasy zaliczkowej w Rzeszowie przed 6 miesiącami i dotychczas wypłata jej nie nastąpiła.

Dlatego też Wysoki Sejm raczy przychylić się do mej rezolucyi, która brzmi następująco: (czyta).

Rezolucya!

Sejm poleca Bankowi krajowem, aby żądanie włościan o pożyczki załatwiał w możliwie najkrótszym czasie i udzielał pożyczek włościanom już od 300 K. począwszy.

Marszałek. Nie chciałem przerywać szanownemu mowcy, ale zwracam uwagę, że jest tu małe nieporozumienie. Na porządku dziennym nie jest sprawozdanie o działalności Banku krajowego, która to sprawa została już przez Izbę uchwaloną. Teraz jest na porządku sprawa specyalna zmiany statutu Banku krajowego w pewnym kierunku. Więc ta tylko sprawa może być przedmiotem dyskusyi. Czy żąda jeszcae kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Ja przedewszystkiem ze względu na to, że jesteśmy już fizycznie wyczerpani, a powtóre, że posiedzenie trwa 7 godzin bez przerwy wnoszę o zamknięcie dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek. Chętnie zastosuję się do życzenia Wysokiej Izby, zwracam jednak uwagę, że Rada Państwa obraduje codziennie do 5-tej i do 6-tej wieczór i pragnęłaby obradować i dłużej, gdyby jej to było dane.

Więc ja nie sądzę, żeby pora dla nas była tak bardzo spóźniona. Jeżeli jednak p. Stapiński życzy sobie, bym zarządził głosowanie w tej sprawie, to je zarządzę.

P. Stapiński. Proszę.

Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Posiedzenie trwa dalej.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! Sprawa, z którą przychodzi komisya bankowa jest niewątpliwie pierwszorzędnej doniosłości dla stosunków pieniężnych naszego kraju — o ile w szczególności znajduje się wzmianka, że z dobrodziejstwa uchwalenia tej zmiany miałoby korzystać także włościaństwo przez otrzymywanie drobnych pożyczek w gotówce na bieżące wydatki np. na zakupienie gruntów. I ja tę dążność zamierzonej zmiany oczywiście jak najgoręcej popieram.

Obawiam się jednak, że projektowana zmiana zagraża pewności interesów Banku krajowego.

Nazywa się w uzasadnieniu, że mają być udzielone pożyczki na 2-giem miejscu tylko w celach inwestycyjnych.

Ale my niestety wiemy, jak to bywa w Galicyi z temi inwestycyjnemi pożyczkami.

Nazywa się, że dostaje się pożyczkę inwestycyjną na ten cel, a później ona poszła na całkiem inny cel, mianowicie na potrzeby codzienne — tak że rezultat z gospodar-

stwa jak był ujemny — tak pozostał a pieniądze poszły.

Komisya jednak — jak widać ze sprawozdania — świadoma jest tego niebezpieczeństwa i zapewnia, że przez regulamin, który ma być wydany, będzie Bank krajowy zabezpieczony przed możliwemi stratami. Nie zdaje mi się jednak, ażeby te zabezpieczenia, jakie proponuje komisya, dawały tę rękojmię, iż strat się uniknie, a wszczególności jeżeli komisya powiada, że np. (czyta).

„W ogóle zdaniem komisyi bankowej rękojmia pożytecznego wpływu tego nowego działu pożyczek na nasze gospodarcze życie leżeć będzie w tem, by umiano dopilnować użycia pożyczki na ten cel, na który została zaciągniętą. Dopilnowanie zaś takie nie byłoby zdaniem komisyi ze zbyt wielkimi połączone trudnościami. Tak naprzykład przy drenowaniu może następować wypłata pożyczki w miarę dokonanych robót wprost na ręce przedsiębiorcy za asygnatą dłużnika". To śmiem stwierdzić, że nie jest to właściwie żadnem zabezpieczeniem.

Bo nic łatwiejszego, jak żeby przedsiębiorca zaliczył właścicielowi sumę, która się mu należy na tę inwestycyę, a później tym tytułem uzyskał od niego podpis, celem zrealizowania asygnaty w Banku krajowym.

Tak samo nie ma zabezpieczenia i w innym wypadku.

Ja z tego samego tytułu, który przedstawił p. Kolischer sądzę, że właśnie dla tych przedsiębiorstw, które dają gwarancyę a przynajmniej wielkie prawdopodobieństwo rentowności obecnie już istnieje bardzo rozległy kredyt.

Wiadomo, że nasze instytucye udzielają obecnie już pożyczek na drugie miejsce i udzielać muszą ze względu na to, ażeby pieniądze nie leżały nieoprocentowane w kasie. Mnie się zdaje, że to nie jest koniecznem, ażeby Bank krajowy wciągnąć na tę pochyłą drogę, jaką jest udzielanie pożyczek na drugiem miejscu.

Ale skoro komisya bankowa przyszła z wnioskiem, który oczywista uzyska większość, to należałoby żądać, ażeby ta akcya nie była kulawą i niebezpieczną; musielibyśmy chyba przed tem znać regulamin, na podstawie którego Bank krajowy działać będzie, nimbyśmy mogli spokojnie głosować za tą zmianą statutu. Mnie się zdaje, że co do wysokości sumy, jakaby miała z Banku krajowego być użytą na ten cel, propozycya rady nadzorczej Banku jest praktyczniejszą, aniżeli propozycya komisyi. Mianowicie proponuje radą nadzorcza Banku: „stałe określenie maksymalnej sumy takich pożyczek mniej więcej na 5,000.000 koron, przyjmując jako klucz do jej określenia wysokość kapitału własnego Banku z wliczeniem jego niefundowanych rezerw a z odtrąceniem własnych udziałów Banku w przedsiębiorstwach przemysłowych".

To jest jasne określenie sumy, tu możemy wiedzieć, jakie ewentualne niebezpieczeństwo grozi. Lepiej jest wiedzieć z góry co nas czeka, aniżeli puszczać się na sumę nieokreśloną, którą proponuje komisya bankowa; powiada mianowicie, że, ażeby tę sumę uczynić elastyczną, trzeba pójść do wysokości wkładek lokowanych na oszczędności bankowe.

Dlatego wnoszę, ażeby pod tym względem pozostać przy propozycyi rady nadzorczej, t. j. aby ta suma pożyczki w myśl tej zmiany udzielić się mającej określoną została na 5 mil. koron.

Proszę również, ażeby przy korzystaniu ze zródła tego nowego kredytu w równej mierze była uwzględniona mniejsza własność.

Tych kilka słów chciałem powiedzieć, ażeby zwrócić uwagę na to, że trzeba pamiętać o tem, że wielka własność jest zadłużona ponad miarę i jeżeli jeszcze udzielać się będzie pożyczek na drugie miejsce, to ostatecznie będzie skutek taki: że bęben pęknie i cała własność pójdzie na licytacyę.

Marszałek. Wobec spóźnionej pory i tak skromnego kompletu muszę przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Zgłoszone są dwa wnioski nagłe pp. Huryka i Mogilnickiego.

Proszę p. Mogilnickiego odczytać swój wniosek.

P. **Mogilnicki** (czyta):

Wnesenie nahłe

W dniu 2. żowtnia 1903 wybuchnuw ohoń w Łypnycy horisznij powitu rohatyńskoho, kotoryj znyszczyw majno 11 hospodariw z wsim dobytkom, tak szczo ony ostały bez chaty, dachu i prymiszczenia o hołodi i chołodi.

Szkoda wynosyt' nad 15.000 K., a łysze w małij czasty, bo łysze do 5.000 K. buła ubezpeczena. Suprotyw toho wnosiat pidpysani.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty pomicz dla pohorilciw Łypyci horisznoi z fondiw krajewych

Wneskodatel:
Dr. Mohylnyckij.

Korol, Huryk, Ołesnyckyj, Barabasz, Barwińskij, Staruch, Ochrymowycz, Mazykiewycz, Wilczkiewicz, Ostapczuk, Szajer, Bohaczewskij, Kramarczyk, Glidziuk.

Marszałek: Czy dla uzasadnienia nagłości żąda kto głosu?

P. **Mogilnicki**. Zrikaju sia hołosu, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłame seho wnesenia do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (Nikt).

Kto uznaje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek odesłania jest przyjęty.

Wniosek nagły p. Huryka zostanie odczytany na poniedziałkowem posiedzeniu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 26. października o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad srpawozdaniem komisiyi bankowej w sprawie zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Hupka.

2. Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku posła Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

3. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł Korol.

4. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

5. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czonności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (komisya krajowa dla spraw przemysłowych).

Sprawozdawca poseł Mycielski.

6. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącej się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Mars.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Joachima Grünspana przemysłowca z Andrychowa o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 400.000 K., na założenie tkalni mechanicznej i przyznanie stałej rocznej subwencyi 3.000 K. na założenie i prowadzenie szkoły tkackiej w Andrychowie.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

8. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia gwarancyi dla funduszu emerytalnego tej szkoły.

Sprawozdawca poseł Rotter.

9. Sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach pp. Cieleckiego, Stapińskiego i Merunowicza względem dodatku do ustępu 6. w iosków komisyi w sprawie akcyi pomocniczej w kraju z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902.

Sprawozdawca poseł Schnell.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowewgo o krajowych zakładach naukowych rolniczych gorzelni i folwarku w Dublanach za rok 1902/1903 i wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie umieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

15. Sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1902 i o preliminarzu tegoż funuszu na r. 1904.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie płacy, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

18 Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarba za czas od maja 1901 do maja 1902 na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawazdawca poseł Rotter.

20. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do zamknięcia rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za lata 1900 i 1901.

Sprawozdawca poseł Rotter.

21. Sprawozdanie komisyi solnej o wniosku p. Maissa w przedmiocie urządzenia salin galicyjskich.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

22. Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku p. Hupki w przedmiocie wyjednania ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione pola, łąki i pastwiska.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

23. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

25. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1903. .

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz

26. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1904.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

Zatem następne posiedzenie w poniedziałek dnia 26. października o g. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 5. po południu*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

42. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Brunickiego na poparcie poszczególnej petycyj.

Interpelacya p. Krempy o akuszerkach okręgowych w pow. Tarnobrzeskim.

Interpelacya p. Szweda w sprawie założenia realnej szkoły w Żywcu.

Interpelacya p. Korola z powodu zakazu wydanego do gmin pow. stryjskiego, aby nie użyczała lokalów gminnych do użytku towarzystwa »Proświta«.

Urlop p. Wodzickiego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w sprawie zmiany statutu banku krajowego. Głosy pp. Schaetzla, Kolischera, Abrahamowicza i sprawozdawcy Hupki. Uchwalenie wniosków komisyi z dodatkiem rezolucyi p. Kolischera.

Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku p. Rutowskiego, w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Oleśnickiego, Hupki, Merunowicza, Schaetzla, Stojałowskiego, Stapińskiego, i sprawozdawcy Rutowskiego. Przy głosowaniu w rozprawie szczegółowej stwierdzenie braku kompletu Izby. Przerwanie posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne.

Odpowiedź komisarza rządowego na ośm interpelacyj i uchylenie wniosku p. Kramarczyka na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią komisarza co do regulacyi Soły.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o krajowych szkołach zawodowych. Gosy pp. Szpondra, sprawozdawcy Żardeckiego i Stojałowskiego. Uchwała wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o czynnościach krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. Głosy pp. Stojałowskiego, Rottera, ponownie Stojałowskiego i Rottera, tudzież sprawozdawcy Mycielskiego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie państwowych szkół przemysłowych i handlowych. Głosy pp. Sękowskiego, Szpondra, Rottera, Romanowicza i sprawozdawcy Marsa. Uchwalenie wniosków komisyi z poprawką p. Romanowicza.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Joachima Grünspana przemysłowca z Andrychowa o udzielenie bezprecentowej pożyczki w kwocie 400.000 K. na założenie tkalni mechanicznej i przyznanie stałej rocznej subwencyi 3.000 K. na założenie i prowadzenie szkoły tkackiej w Andrychowie. Uchwalenie wnioskow komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia gwarancyi dla funduszu emerytalnego tej szkoły. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Cieleckiego, Stapińskiego i Merunowicza względem dodatku do 6. ustępu wniosków komisyi w sprawie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o popierania gospodarstwa rybnego w kraju. Głosy pp. Stojałowskiego, Brunickiego, Męcińskiego, Stapińskiego, ponownie Stojałowskiego, Bobrzyńskiego, Buynowskiego i sprawozdawcy Wiśniewskiego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Wniosek naglący p. Wilczkiewicza, o zasiłek dla gminy Wola rogowska pow. Dąbrowskiego na odbudowę zawalonej przez powódź szkoły. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 43. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 116).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokoły 40 i 41 posiedzenia są przyjęte, ponieważ nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 26. października 1903.

2456. L. s. 3469. Dyetaryusze Magistratu król. wolnego miasta Trembowli p. p. Baworowskiego o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowymi — do kom. gminnej.

2457. L. s. 3470. Dyetaryusze kraj. szpitala powszech. we Lwowie p. p. Onyszkiewicza j. w. — do kom. gminnej.

2458. L. s. 3471. Dyetaryusze Wydziału Rady powiatowej we Lwowie p. p. Merunowicz j. w. — do kom. gminnej.

2459. L. s. 3472. Dyetarysze Wydziału Rady powiatowej w Stryju p. p. Fruchtmanna j. w. — do kom. gminnej.

2460. L. s. 3573. Magistrat miasta Gródka p. p. A. Brunickiego o założenie gimnazyum — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Brunicki.

Udzielono mu głosu.

P. **Brunicki.** Wysoka Izbo! Jeżeli pozwalam sobie poprzeć petycyę o założenie gimnazyum w Gródku, to dlatego, że uważam ją za zupełnie słuszną. Miasto Gródek należy do rzędu miast, objętych ustawą z 13. marca 1889, które to miasta prawie wszystkie z wyjątkiem czterech, posiadają szkoły średnie. Przemawia za sprawą tą i ta okoliczność, że ilość mieszkańców dochodzi do 15.000; wreszcie i to, że przez założenie gimnazyum w Gródku usunęłoby się to wielkie przepełnienie w gimnazyach lwowskich.

Zdaje mi się, że tych kilka słów wystarczy do poparcia tej petycyi, którą polecam jak najgoręcej względom Wysokiej Izby, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2461. L. s. 3474. Zwierzchność gminy Denysów pow. Tarnopol p. p. Korytowskiego o bezprocentową pożyczkę w kwocie 16.000 koron dla dotkniętych klęską gradobicia — do Wyeziału krajowego,

2462. L. s. 3475. Riess zam. Lech Amalia, żona poborcy podatkowego w Żabnie, p. p. Stojałowskiego o odprawę z tytułu 9-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim — do komisyi szkolnej.

2463. L. s. 3476. Polskie Towarzysto gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach p. p. A. Skrzyńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2464. L. s. 3477. Gmina Zaszków pow. Lwów, p. p. Oleśnickiogo, przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do komisyi biura pośrednictwa pracy.

2465, L. s. 3478. Ta sama p. t. p. o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

2466. L. s. 3479. Orłowska Karolina, wdowa po naucz. lud. w Buczaczu, p. p. W. Czaykowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

2467. L. s- 3480. Petrycki Daniel, emeryt. naucz. lud. w Worochcie, p. p. Buynowskiego o przyznanie lat służby i o drugie pięciolecie — do komisyi szkolnej.

2468. L. s. 3484. Dyetaryusz magistratu Nowego Sącza, p. p. Gledziuka o zrównanie poborów z dyetaryuszami rządowymi — do komisyi gminnej.

2469. L. s. 3485. Dyetaryusze Wydziału krajowego we Lwowie, p. t. p., j. w. — do komisyi gminnej.

2470. L. s. 3486. Hentschel Edmund, dyetaryusz magistratu w Kamionce strum. p. t. p, j. w. — do komisyi gminnej.

2471. L. s. 3487. Blahaczek Juliusz, dyetaryusz magistratu w Kamionce strum. p. t. p., j. w. — do komisyi gminnej.

2472. L. s. 3488. Dyetaryusze magistratu Stanisławowa p. t. p., j. w. — do komisyi gminnej.

2473. L. s. 3489. Wydział powiatowy w Wadowicach p. p. Tomaszewskiego w sprawie wynagrodzenia za podwody dla urzędników i wojska — do komisyi administracyjnej.

2474. L. s. 3490. Oddział Towarzystwa gospodarskiego w Stanisławowie p. t. p. z poparciem petycyi Komitetu Towarz. gosp. we Lwowie o podwyższenie subwencyj na cele kultury krajowej — do Wydziału krajowego.

2475. L. s. 3491. Restauratorzy kolejowi p. t. p. o wyjednanie u ministerstwa kolejowego prolongaty kontraktów dzierżawy do lipca 1904 — do komisyi petycyjnej.

2476. L. s. 3492. Rada gminna m. Kolbuszowy p. p. Tyszkiewicza w sprawie budowy gmachu sądowego w Kolbuszowej — do komisyi prawniczej.

2477. L. s. 3493. Glińska Łucya, emeryt. naucz. w Mikłaszowie p. p. Buynowskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

2478. L. s. 3494. Reprezentacya powiatowa w Kolbuszowej p. p. Tyszkiewicza w sprawie przeniesienia Sądu powiatowego z miasta Kolbuszowej do wsi Kolbuszowej górnej — do komisyi prawniczej.

2479. L. s. 3495. Zakrzewski Ignacy, właściciel dóbr Czotkany p. Dolina p. p. Rozwadowskiego o zniesienie szluz w majątku br. Poppera — do komisyi wodnej.

2480. L. s. 3496. Ten sam p. t. p. o regulacyę rzeki Świcy — do komisyi wodnej.

2481. L. s. 3506. Właściciele dóbr ziemskich powiatu Złoczowskiego, przez JE. Marszałka krajowego St. hr. Badeniego o otwarcie stacyi kolei państwowej w Zarwanicy dla ruchu towarowego — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do JW. Pana Komsarza rządowego w sprawie dokonywanych niewłaściwości przez Władzę polityczną w Tarnobrzegu, przy wprowadzeniu okręgowych akuszerek.

W parafii Baranowskiej składającej się z siedmiu gmin, władza polityczna ustanowiła jedną akuszerkę okręgową nazwiskiem Kudłata z siedzibą w miasteczku Baranowie. Gminy wchodzące w skład okręgu są tak porozrzucane terytoryalnie, iż jest nidpodobieństwem, ażeby dało się zastosować ustawę o okręgowych akuszerkach. Wystarczy wykazać odległość gmin do miasteczka Baranowa a Władza rządowa powinna przyjść do przeświadczenia, że jedna siła ani dwie nie potrafią tam zadosyć uczynić wymogom ludzkości. I tak: Dymitrów duży jest oddalony 4 kilometry drogi od Baranowa, Skopanie 3 kilmetry, Przewóz ad Suchorzów około 3 kilometry, Przewóz 4 kilometry, Domacyny 7 kilometrów, Mały Dymitrów 3 kilometry, Wola gołego 8 klm., Smykle Knapy 9 klm., Durdy 10—11 klm drogi!

Z tego okazuje się, że zaprowadzenie tam okręgu akuszerek o jednej sile przez c. k. Starostwo jest niewłaściwe i naraża ludność na ogromne uzasadnione trudności. Gminy wspomnianej parafii wnosiły zażalenia niezadowolenia i brak zaufania kobiet do akuszerki okręgowej do c. k. Starostwa w Tarnobrzegu ale niestety bezskutecznie. Nieufność do akuszerki, Kudłata zwanej, polegała na tem najgłówniej, iż odległość jest niebezpieczną w takich wypadkach, gdzie potrzeba spiesznej pomocy, następnie, że taż akuszerka kazała sobie po 5 guldenów i wyżej płacić, co jest na wsi niemożliwem z powodu ubóstwa i nędzy, jaka się tam znajduje, jak to zażądała od Antoniego Durdy 25 złr. za trzy godziny czasu, dalej że taż akuszerka obchodzi się z kobietami w dziki sposób, żąda, by jej najpierw dawano wódki, piwa, wina — a jako taka dochodzi do faktu . . . dalej że u Jana Tadeja, względnie przy Maryannie jego żonie z Baranowa, nie uczyniła zadość obowiązkom — i dziecko we krwi zbroczone zaraz po

chrzcie zmarło, co skonstatował Dr. Meller a także wie o tem tamtejszy ks. proboszcz w Baranowie, a stało się to z końcem stycznia 1903, wreszcie, że wspomniana akuszerka jest żydówką, do której jako takiej, niewiasty czują niezwykły wstręt.

Oprócz tego zaznaczyć należy, że obowiązki akuszerki wykonują o wiele bezpieczniej i pewniej kobiety miejscowe, gdyż nie tylko, że są w miejscu ale i do całkowitego wyzdrowienia znajdują się przy chorych niewiastach, co owa obsługa jest niezbędną, czego nie czyni okręgowa akuszerka, gdyż po poradzie ucieka, zabrawszy pieniądze do domu — pomimo, że znajdują się wypadki, iż kobiety pozostawione losowi są same, mają mężów na robocie w Ameryce, w Ostrawie i w Prusach a niejednokrotnie są tak biedne i znajdują się w takich okolicznościach, że tylko miejscowe kobiety obsłużyć je mogą.

C. k. Starostwo wiedząc o tem przecież dobrze, jakie skutki z zaprowadzenia w tak rozrzuconych gminach okręgowej akuszerki nastąpić mogą, chciało podtrzymać jej egzystencyę, którą sobie nieuczciwym sposobem obchodzenia się z kobietami podkopała; toż starostwo na skargę Kudłatej wszystkie kobiety tejże parafii Baranowskiej, bez pardonu doraźnie poosadzano w aresztach w Tarnobrzegu. Zostały tedy uwięzione: Teresa Kubik z Morgów ad Dymitrów, Maryanna Motyka z Dymitrowa dużego, Pogorzelska i Fidalska z Przewoza ad Suchorzów, Sieczkowa z Baranowa, Badurzyna ze Skopania, i zasądzone po trzy korony, jako zwrot kosztów Wiktoryi Kudłatej. Faktem jest, że wówczas t. j. dnia 3/6 1903, kiedy c. k. Starostwo zawezwało wspomniane kobiety do ich ukarania, Agnieszka Piątkowa z Dymitrowa dużego znajdująca w takiem . . . położeniu bez należytej obsługi, gdyż żadna z kobiet miejscowych, bojąc się podobnej kary, narazie ratunku dać nie chciała, niemal, że nie przepłaciła życiem. Pół dnia znajdowała się w strasznych chwilach, błagając o pomoc swe sąsiadki, zanim uczyniły zadość obowiązkom położniczym.

Faktem jest, że Antonina Durda z Dymitrowa dużego po połogu byłaby zmarła, gdyby nie Maryanna Motyka, która przedsięwzięła opiekę swą z miłosierdzia, przez kilka dni służąc chorej, kiedy to akuszerka okręgowa po przejściu kryzysowem . . . natychmiast uciekła, a widząc niebezpieczeństwo, nie pokazała się. Tak samo mało nieprzepłaciła życiem żona Józefa Piątka z Dymitrowa, który leżał chory, przez co nie był w stanie do okręgowej akuszerki, o 3 kilometry oddalonej się udać, aż dopiero z miłosierdzia kobiety miejscowe chorą się zajęły, pomimo kary, jaką otrzymały. Faktem jest, że akuszerka okręgowa niedoświadczeniem swem okazała swe zdolności u Anny Goraździny z Koła ad Dymitrów mały, skoro musiano posłać po Maryannę Motyczynę i tejże pomocy, jako nie egzaminowanej, Goraździna zawdzięcza swoje życie. Faktem jest, że w ten sam dzień t. j. 3. czerwca b. r., kiedy osadzono kilka kobiet w więzieniu Tarnobrzeskiem mogłaby tak samo jak to w jednym z poprzednich ustępów podniesiono, żona Stępnia znajdującego się w Ameryce, znajdując się bez opieki, trupem zostać, gdyby Katarzyna Wodniowska ze Suchorzowa nie przyszła tejże z miłosierdzia opieką. Faktem jest, jak zeznała Roza Kirschenbaum, że egzaminowana akuszerka Kudłata przy Sarze Salzman, nie była zdolną niesienia pomocy położnicy, skoro posłano po Dra Mellera, który skonstatował, iż wszystko było w należytym porządku i bez doktora obeść się mogło.

Z tych tedy powodów, zapytują podpisani JW. Pana Komisarza rządowego:

1. Czy mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu c. k. Starostwa w Tarnobrzegu.

2. Czy nie uznaje za stosowne to zarządzenie i inpretowanie w podobny sposób ustawy utrzymać, dopóki do dostatecznej ilości egzaminowanych akuszerek nie dojdzie?

3. Czy nie uzna za stosowne c. k. Władze polityczne w kraju, jako organa Mu podwładne okólnikiem pouczyć o względnem traktowaniu podobnych przekroczeń.

4. W jaki sposób uzna krzywdę kobietom więzionym wynagrodzić, a wspomnianą akuszerkę z powyż przytoczonych faktów do surowej odpowiedzialności pociągnąć.

Lwów 26. października 1903.

Interpelant

Franciszek Krempa w. r.

Bojko, Wilczkiewicz, Mogilnicki, Staruch, Ostapczuk, Stapiński, Stojałowski, Szwed, Bohaczewski, Huryk, Barwiński, Szajer, Oleśnicki, Wiktor Skałyszewski, Barabasz.

Interpelacya

do

Wysokiego c. k. Rządu!

Już od dłuższego czasu miasto Żywiec i pobliskie gminy starają się o założenie szkoły realnej w mieście powiatowem Żywcu.

Zważywszy, że taka szkoła w mieście Żywcu dla tamtejszej okolicy fabrycznej jest niezbędnie potrzebna i pilna.

Zważywszy dalej, że gmina Żywiec na założenie tej szkoły deklarowała się 100 tysięcy K. złożyć.

Zapytują przeto podpisani, kiedy Wysoki c. k. Rząd przystąpi do założenia szkoły realnej w Żywcu?

Lwów, dnia 26. października 1903.

Interpelant:

Szwed w. r.

Wilczkiewicz, Krempa, Kramarczyk, Romanowicz, Buynowski, Mogilnicki, Barabasz, Huryk, Ostapczuk, Stojałowski, Szajer, Oleśnicki, Staruch, Potoczek, Bohaczewski.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacija
do Wydiłu krajewoho.

Reskryptom z 7. żowtnia 1903 r. cz. 3387 wydaw Wydił powitowyj w Stryju do mnohych zwerchnostej hromadskych Stryjskoho powitu nakaz, szczoby w kancelarijach hromadskych ne widbuwały sia zasidania wydiłiw czytałeń Proświty, w tych hromadach istnujuczi — zahorożujuczy naczalnykam hromad dotycznych strohoju otwiczalnosteju, jesłyby sia dalsze se mało dijaty.

Reskrypt takyj oderżały miż yuszymy zwerchnosty hromadski w Żułyni i Łukawycy nyżnij. Zarjadżenie toje jest bezprawnem obmeżeniem kompetencyji zwerchnostej hromadskych i hromad samych, bo dyspozycyja lokałem kancelaryji hromadskoji należyt wykluczno do reprezentacyji hromadskoji — a zarjadżenie se Wydiłu powitowoho w Stryju jest' łysze prosto nyśkoju sekaturoju, wymirenoju na toje, szczoby spynyty ruch proświtnyj w dotycznych hromadach, kotra to cil zowsim ne prynosyt' czesty tym Wydiłom powitowym, obowiazanym stojaty radsze na storoży proświty — jak unemożływlaty jeji szyrenie.

Z toji pryczyny zapytujut' pidpysani: Czy zwistne jest' Wysokomu Wydiłowy krajewomu se postupowanie Wydiłu powitowoho w Stryju? a riwnoczasno prosiat' o znesenie z urjadu seho zarjadżenia ta pouczenia Wydiłu powitowoho, szczoby podibnych bezprawnych i z obowiazkamy własty autonomicznoji nezhidnych zarjadżeń, na buducze ne wydawaw.

Interpelant:

Korol

Stojałowski, Krempa, Stapiński, Bohaczewskyj, Szajer, Huryk, Mazykewycz, Szponder, Ostapczuk, Bojko, Kramarczyk, Szwed, Barabasz, Staruch,

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu. P. Wodzickiemu udzieliłem 4-dniowego urlopu.

Przystępujemy do porządku dziennego:

„Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w sprawie zmiany statutu Banku krajowego.

Dyskusya ogólna nie została jeszcze zamkniętą. Czy żąda kto głosu?

P. **Schätzel**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel**: Wysoka Izbo! Rozszerzenie działalności Banku krajowego na ten nowy zakres, a mianowicie na kredyt melioracyjny, niewątpliwie powita każdy w tej Izbie jak najchętniej; była bowiem pod tym względem luka dotkliwa tak dla rozwoju przemysłu, jakoteż wszędzie tam, gdzie chodziło o zaspokojenie chwilowego kredytu. Ogół był zdany na kredyt pokątny, lub niesumiennych instytucyi finansowych.

Jednakowoż jeżeli kredyt ten ma należycie spełniać swoje zadanie, musi być udzielany w sposób nader oględny i swemu celowi odpowiedni. Z przyjemnością widzę, że mają tu być zaspokojone rozmaite potrzeby, które dotąd odpowiedniego kredytu nie miały i sądzę, że we wszystkich ogniskach miast większych przy pomocy tego kredytu, ruch budowlany się wzmoże. Widzę go chętnie i w przemyśle, bo nie jedna myśl podniesienia tego przemysłu ucierpiała niewątpliwie i już w zasadzie została umorzoną wskutek tego, że zdrowym kredytem nie mogła się posługiwać.

Dalej wielkie znaczenie ten kredyt będzie miał przy parcelacyi, bo ruch parcelacyjny wiele ucierpiał na brak kredytu. Tu jednak pozwolę sobie zauważyć, że kredyt ten powinien być udzielany o tyle oględnie, aby uwzględniać przedewszystkiem podniesienie rzeczywistej wartości majątku. Całkiem za słuszne uważam ulokowanie tego kredytu tam, gdzie się rozchodzi o założenie gorzelń, krochmalni i tym podobnych zakładów. Ale nie mógłbym się zgodzić na tę myśl, którą wyczytałem w sprawozdaniu Wydziału krajowego, aby udzielić tego kredytu tam, gdzie się rozchodzi o zakupno inwentarza. Inwentarz nie podnosi wartości majątku w sposób trwały, nie zapewnia tej trwałości do chwili realizacyi

pożyczki i obawiam się, aby to nie przeobraziło się w rozszerzenie kredytu czysto hipotecznego, któryby nie miał tego ubezpieczenia ściśle pupilarnego, jakim się właśnie kredyt bankowy cieszyć powinien. Moja uwaga jest o tyle usprawiedliwiona, że jest to uzasadnione praktyką ogólną, co do kredytu hipotycznego dotychczas udzielanego. Wartość majątku w chwili udzielenia kredytu, zupełnie odmiennie przedstawia się w chwili, gdy równowaga majątku się zwichnęła i gdy przychodzi do realizacyi pożyczki. Składają się na to rozmaite czynniki; raz kultura majątku, budynki i stan ich, odpowiedni sposób administracyi — wszystko to z chwilą zwichnięcia równowagi ustaje i zmienia się, wywierając wpływ decydujący na wartość majątku, która nawet tych 50 % nie przedstawia w chwili realizacyi. Dodam do tego, że nowa ustawa egzekucyjna zajmuje stanowisko raczej życzliwe dla dłużnika, niż dla wierzyciela i pod tym względem nie czyni różnicy choćby dla pierwszorzędnych instytucyi finansowych, wskutek czego realizacya pożyczki nie raz trwa lata i gdy instytucya przechodzi do ściągnięcia swej pretensyi, to pretensya ta wskutek narosłych annuitetów niepomiernie urosła, gdy z drugiej strony wartość majątku się obniżyła. Tym wszystkim niedogodnościom ma zapobiedz reguła, która ma za zadanie wytknąć cel, na jaki taka pożyczka ma służyć; ma przestrzegać, aby pożyczka odpowiednio była użytą i stwierdzić to przy współuczestnictwie Banku i Wydziału krajowego.

Mam pewność i zaufanie, że obydwie te instytucye spełnią swe zadanie i zaznaczam po tych uwagach, że za wnioskiem komisyi będę głosował.

Pozwolę sobie teraz jeszcze wypowiedzieć kilka słów o wniosku p. Kolischera, zmierzającym do tego, aby ewentualnie dla zaspokojenia tego kredytu stworzyć nowy typ obligacyi. P. Kolischer obawia się, że wskutek wycofania gotówki owych 5 milionów może być unieruchomionych, przez co w ogólności bank w naturalnym swym rozwoju mógłby być hamowanym. Ja bym tej obawy nie podzielał dlatego, że uważam, iż Bank rozporządza dostatecznym kapitałem obrotowym. Wszak posiada przedewszystkiem 7 milionów kapitału zakładowego, a ponadto obecnych kapitałów, jak dowodzi bilans bankowy z roku ostatniego, w asygnatach, książeczkach kasy oszczędności, czekach i rachunku bieżącym 30 milionów, razem więc około 40 milionów gotówki. Jeżeli zatem nawet z tego kapitału, którym rozporządza, wycofa 3 miliony, to mimo to nie dozna żadnej trudności w normalnych swych kredytowych funkcyach. Ponadto zdaje mi się, że kapitał przeznaczony na cele inwestycyjne, jest stosunkowo zbyt mały, aby dla niego wytwarzać nowy typ obligacyi; nie byłoby to może dalej wskazanem dla tego, że obligacye te nie miałyby popytu u publiczności i pytam się w końcu, czy nie wpłynęłoby to na obniżenie innych obligacyi dotychczasowych?

Dlatego oświadczyć się muszę przeciw wnioskowi p. Kolischera.

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Wysoka Izbo! Zaiste nie zabierałbym głosu w tej dyskusyi jeszcze raz, bo nie jest moją rzeczą chętnie dużo mówić; a jeżeli mimo to na kilka minut chcę uwagę panów okupować, to czynię to dlatego, aby myśl, którą poruszyłem i pod światłą rozwagę panów poddałem, jeszcze raz przedstawić.

Zdawało mi się, że w tej stylizacyi, jak myśl tę podałem, nie wymaga ona obrony dla tego, ponieważ myśli mojej nie postawiłem, jako postulatu, który ma być z dzisiejszą uchwałą związany, tylko jako myśl, którą Sejm poleca Wydziałowi krajowemu do rozważenia z tem, aby na najbliższej sesyi sejmowej, a więc może za rok Wydział krajowy rezultat tej rozwagi Sejmowi przedstawił. Byłem więc w mojej stylizacyi oględny i ostrożny i choćby myśl, którą poprzedni mowca poruszył, była zupełnie słuszna, czemu jednak stanowczo przeczę, to w tej stylizacyi podana moja rezolucya może być przez Sejm przychylnie przyjętą. Ale zdaje mi się, iż krytyka mojej myśli, jak to poprzedni mowca uczynił, nie jest słuszną, a to z powodów następujących:

Aby panom przypomnieć, co mówiłem, powtórzę to w 2 słowach: powiedziałem, że Bank ma podług swego własnego przedstawienia, własnego majątku 5 milionów koron mobile; powiedziałem, że żaden racyonalny bank nie może się ze swego własnego majątku ogałacać; jeżeli zaś tak jest, to nie wolno temu bankowi pozbyć się całego swego mienia, rozpożyczając je na 5, 10, czy 20 lat i podług wszelkich prymitywnych zasad ekonomii politycznej i pierwiastków bankowości, jeżeli się taki kredyt udziela, musi się wyciągnąć konsekwencye w ten sposób, że w zamian za to bank musi się własnym swym kredytem poratować; i bank nie może powiedzieć: ja mam swoje zobowiązania wobec publiczności płatne za 30 lub 60 dni i a conto tych zobowiązań wystawiam obligacye płatne za 10 albo 15 lat, bo to jest

przeciwne wszelkim zasadom solidności, a sądzę, że solidność w całem naszem życiu gospodarczem chcemy utrzymać. Dla tego, gdybyśmy to przyjęli, co dziś jest na porządku dziennym, bez stworzenia równoczesnego nowego typu obligacyi, to — utinam falsus vates sim — robimy pierwszy krok ku pochyłej drodze.

Muszę to powiedzieć tembardziej, że tych 5 milionów koron, które Bank krajowy jako mobilne wykazuje, nie można brać w całem tego słowa znaczeniu, gdyż wykazałem, że nasze życie gospodarcze jest tego rodzaju, że u nas — żeby to wyraźnie powiedzieć — weksel nie jest tem, co w Europie weksel znaczy, że u nas weksel nie znaczy to, że się ten weksel w trzy miesiące a dato płaci, tylko, że się ten weksel na trzy miesiące a dato prolonguje.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Jeżeli to wynika z naszego życia gospodarczego, to nie wolno nam robić takich konstrukcyi interesów, któreby ze stanowiska zdrowego ekonomisty nie były racyonalne i solidne.

Jeżeli poprzedni pan mowca powiedział, że przez wytworzenie nowego typu obniży się typ poprzedni, to nie jest to słuszne, bo jeżeli się moją formułkę przyjmuje, gwarancyę kraju, to zdaje mi się, że ta gwarancya jest tyle warta, co każdy inny typ Banku krajowego. Skończyłem. (Brawa).

JE. p. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. Abrahamowicz.

JE. p, **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

W przemówieniu mojem ograniczę się tylko do kilku uwag.

Dodatek wniesiony przez p. Kolischera nie przesądza w zupełności decyzyi ani Wysokiego Sejmu, ani nawet Rady nadzorczej Banku krajowego.

Żąda on jedynie i wyłącznie, ażeby na podstawie uchwały, która prawdopodobnie w myśl sprawozdania komisyi bankowej zapadnie, dyrekcya Banku, wspólnie z Radą nadzorczą, ewentualnie z Wydziałem krajowym, zastanowiła się nad tem, czy nie dałoby się pewnego rodzaju papierów wprowadzić, któreby niejako były pokryciem dla owych pieniędzy, które na podstawie zupełnie innego kredytu, Bank krajowy stronom udzielać będzie.

Mnie się zdaje, że ten wniosek niczem innem nie jest, jak wnioskiem o znaczeniu koniecznej przezorności i dlatego wniosek ten jak najgoręcej poprzeć muszę.

A przy tej sposobności, skoro już jestem przy słowie, pozwolę sobie zauważyć, że stosunki w jakich instytucye nasze finansowe obecnie się znajdują, nie są owymi stosunkami, na których trwałość zawsze liczyć można.

Niedawno, lat temu trzy, cofnijcie się panowie wstecz i przypomnijcie sobie, w jakich trudnościach instytucye nasze finansowe były nietylko co do realizacyi swoich obligów i listów zastawnych, ale również co do gotówkowej konstelacyi.

Te stosunki falują, one się powtarzają i występują w rozmaitych formach, konkretnych co lat kilka.

Instytucye nasze przyjąwszy obowiązki, muszą stać na tem stanowisku, że te stosunki się zmieniają i dlatego przezorność jest wskazana.

Tego przestrzega wniosek p. Kolischera i dlatego za nim głosować będę (**Brawa**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Hupka**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że żaden z szanownych mowców, którzy w tej dyskusyi głos zabierali, nie występował przeciw tym zmianom poszczególnych postanowień statutu Banku krajowego, jakie obecnie komisya Wysokiemu Sejmowi do uchwały przedkłada.

P. Kolischer w przedwczorajszem przemówieniu zaznaczył nawet wyraźnie, że kredyt taki jest pożądany i że ten kredyt przez ogół z radością przyjęty będzie.

Zwrócił tylko p. Kolischer uwagę na prymitywną i znaną powszechnie zasadę bankowości, polegającą na tem, ażeby zachowaną była ruchomość środków i ruchomość kapitałów.

Dlatego nie sprzeciwiając się uchwaleniu przedłożonych wniosków, proponował p, Kolischer przyjęcie rezolucyi, któraby dała Wydziałowi krajowemu możność rozpatrzenia, czy ewentualnie obecnie wprowadzić się mające pożyczki, nie mogłyby być zamienione na pożyczki w obligach hipotecznych, przez sprzedaż których uwięzione kapitały każdej chwili zmobilizowane być by mogły.

Przeciw tej rezolucyi, którą poparł również JE. Abrahamowicz, jako podyktowanej rozumną przezornością, nic mieć nie mo-

gę i w imieniu komisyi bankowej ją przyjmuję.

Przypomnieć tylko muszę, że komisya bankowa w sprawozdaniu swojem położyła silny nacisk na tą właśnie potrzebę ruchomości środków i ruchomości kapitałów, na co p. Kolischer w obu swoich przemówieniach zwrócił uwagę.

Jednakowoż przyjmując tę rezolucyę, muszę zarazem wypowiedzieć zdanie, że nie zupełnie obawy p. Kolischera podzielam i pod tym względem zgadzam się więcej z p. Schätzlem.

Według żądania komisyi bankowej w sprawozdaniu zawartego, klucz do oznaczenia maksymalnej wysokości tych pożyczek nowego typu, oznaczony ma być na podstawie stanu wkładek oszczędności w Banku krajowym.

Doświadczenie zaś nas poucza, że ten stan wkładek jest wielkością mniej więcej stałą, rosnocą normalnie a nie wykazującą żadnych znaczniejszych zniżek.

Otóż, jeżeliby nawet pewien, choćby znaczny procent tych wkładek w pożyczkach tych był uwięziony, to niebezpieczeństwa nie ma, zwłaszcza, że Bank krajowy posiada 5 milionów ruchomych własnych kapitałów.

Muszę również przypomnieć, że regulatyw dla kas oszczędności, istniejący od roku 1844, i dotychczas nie zmieniony, nietylko pozwala ale nakazuje lokowanie znacznej części funduszów kas na hipoteki; n. p. lwowska kasa oszczędności może lokować na hipotekę 60% swoich wkładek.

Jeżeli więc nie zachodzi obawa co do kas oszczędności, to nie sądzę, żeby zachodzić mogła co do Banku krajowego.

Muszę też, zgodnie z p. Schätzlem wyrazić wątpliwość, czy ewentualnie takie obligacye, które byłyby jakby listami zastawnymi drugiej kategoryi, nie stałyby zbyt nisko w kursie i czy przez to biorący pożyczkę, ponosząc stratę na kursie i koszta konfekcyi, nie wyszliby znacznie gorzej. Jest, proszę Panów, faktem, że bardzo wielu zarówno rolników, jak i przemysłowców dla wprowadzenia całkiem zdrowych inwestycyj, na te pożyczki czekają; dlatego wprowadzenie tego typu jest potrzebne i interesem ekonomicznym kraju wskazane.

Miejmy zaufanie do dobrych tradycyi Banku krajowego, że te nowe kredyty z przezornością udzielane będą i że zdrowy stosunek między częścią kapitałów unieruchomionych a ruchomych, nadal zachowanym zostanie.

Poczuwam się jeszcze do niezbyt miłego obowiązku reagowania choć w kilku słowach na przemówienie p. Stapińskiego. Zawsze podziwiałem tę pewność siebie z jaką poseł Stapiński, zabierając głos w najrozmaitszych fachowych kwestyach, swoją rzadką we wszystkich kierunkach fachową wiedzą się popisywał. I tym razem, jak to często bywa, nie powiodło się p. Stapińskiemu, gdyż wywodów poprzedniego mowcy nie zbyt dobrze zrozumiał. Jeżeli bowiem wyraził równocześnie obawę o płynność kapitałów bankowych, obawę, czy przypadkiem kapitał zakładowy banku nie zostanie nadmiernie uwięziony w tych pożyczkach, a równocześnie oświadczył się przeciw kluczowi komisyi a za kluczem proponowanym przez zarząd Banku, to jest w tem w każdym razie jaskrawa sprzeczność, gdyż właśnie komisya proponowała inny klucz, ażeby nie było na zewnątrz jakiejkolwiek wątpliwości, jakoby stawiano program unieruchomienia kapitału zakładowego Banku. Ale to nie dosyć! P. Stapiński posunął swoje obawy dalej i w innym kierunku. Wyraził bowiem przekonanie, że ten kredyt przez tych, którzy będą zniewoleni z niego korzystać, w celach komsumcyjnych nadużywany będzie.

Następnie zauważył p. Stapiński, że te wskazówki, jakie komisya co do zabezpieczenia odpowiedniego użycia tego kredytu przez pożyczających proponuje, mianowicie ten sposób, ażeby na melioracyę wypłacono pieniądze wprost przedsiębiorcy za asygnatą pożyczającego, że ten sposób na nic się nie przyda, bo pożyczający porozumie się z przedsiębiorcą i weźmie pieniądze z jego rąk bez wykonania melioracyi.

Z tego miejsca muszę zastrzedz się przeciw temu, ażeby nie ciskać tu niczem nie uzasadnionych podejrzeń.

Tu musiałaby być chyba jakaś oszukańcza spółka i nie wiem na jakiej podstawie można przedsiębiorcom melioracyjnym i właścicielom ziemskim już z góry coś podobnego imputować.

Jeżeli p. Stapiński zawsze z pewną dumą wykazuje, że w tym kraju dzieją się nadużycia, a obecnie jeszcze na przyszłość takie nadużycia prorokuje, to jest szczególniejszego rodzaju szowinizm narodowy. Jest to specyalność, której posłowi Stapińskiemu nikt nie pozazdrości.

Co do sprawy, którą tu poruszył p. Szajer, mianowicie sprawy kredytu włościańskiego, to zauważyć muszę, że to jest dziwną rzeczą, że właśnie ci, którzy stawiają program wykupna wszystkich długów chłopskich przez Państwo, upominają się teraz o obli-

szy wymiar kredytu dla włościan. Jest to sprzecznością, bo nie przypuszczam, by p. Szajerowi chodziło o to, aby włościanom jak największe zadłużenie się umożliwić w tem przekonaniu, że czy większe, czy mniejsze długi tak przez skarb Państwa niebawem umorzone zostaną.

Na tem kończę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi bankowej. (Brawa).

P. **Marszałek.** Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. §. 2. statutu Banku krajowego w dotychczasowem swem brzmieniu uchyla się;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

II. Ten §. 2. ma brzmieć, jak następuje:

„Zakład ten ma główną siedzibę we Lwowie. W swojej pieczęci używać ma herbu krajowego z powyższą nazwą w obwódce. Firma banku krajowego po polsku: „Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem“; po rusku: „Bank krajewyj Koroliwstwa Hałyczyny i Wołodymyryi z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym“; po niemiecku; „Landesbank des Königreiches Galizien und Lodomerien mit dem Grossherzogthume Krakau“; po francusku: „Banque de royaume de Galicie et Lodomerie avec la grand duché de Cracovie“ podpisywaną będzie przez dwóch dyrektorów lub przez jednego dyrektora i jednego prokurzystę“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta).

III. Sejm uchyla w §. 3., rozdziale D), statutu Banku krajowego ustęp oznaczony lit. f) w jego dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż w §. 3. rozdziale D), ustęp oznaczony lit. f) ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„Udzielanie pożyczek na skrypta notaryalne:

α) gminom i powiatom, kasom pożyczkowym, gminnym i powiatowym, stowarzyszeniom zaliczkowym i innym opartym na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873 roku Dz. u. p. Nr. 70 oraz kołom kredytowym,

β) osobom prywatnym za hipotecznem ubezpieczeniem“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

IV. Sejm uchwala:

1. W §. 3. rozdziale D) statutu Banku krajowego po ustępie oznaczonym lit. m) nowy ustęp, który brzmi:

„n) przyjmowanie poręki za kredytowane przez Rząd podatki spożywcze“;

2. W §. 80. statutu Banku krajowego jako drugi ustęp tego §. ustęp, który brzmi:

„Bank krajowy udzielać będzie pożyczki na akta notaryalne osobom prywatnym jednak tylko za hipotecznem ubezpieczeniem i w myśl przepisów, które uchwali Rada Nadzorcza na wniosek Dyrekcyi a zatwierdzi Wydział krajowy“;

3. W §. 94. statutu Banku krajowego nowy (trzeci) ustęp tego paragrafu, który brzmi:

„Rada nadzorcza wydawać będzie instrukcye co do przyjmowania za kredyty podatkowe poręki, ułożone dla każdego rodzaju podatków osobno“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

V. Sejm uchyla w §. 109 rozdziale D) ustęp oznaczony liczbą 10 w jego dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż ustęp ten ma brzmieć, jak następuje:

„10 Uchwalenie przepisów o udzielaniu pożyczek na skrypta notaryalne osobom prywatnym (§. 80. ust. 2.) wydawanie instrukcyi co do przyjmowania poręki za kredyty podatkowe (§. 94.) i wydawanie instrukcyi co do interesów ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi (§. 96)“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

„VI. Sejm uchyla w §. 112. statutu Banku krajowego ustęp oznaczony liczbą 6. w jego dotychczasowem brzmieniu i uchwala, że ustęp ten ma brzmieć, jak następuje:

„6 Zatwierdzenie przepisów o udzielaniu pożyczek na skrypta notaryalne osobom prywatnym (§. 80) i instrukcyi o wykonaniu przedsiębiorstw melioracyjnych (§. 94)“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezulucya p. Kolischera, która opiewa (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę, czy wobec zmiany osnowy §-fu 80 statutu Banku krajowego nie zachodzi potrzeba stworzenia nowego typu obligacyj bankowych mających się emitować na podkład wierzytelności pochodzących z pożyczek gotówkowych na akta notaryalne przez Bank krajowy udzielanych.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przsytępujemy do głowania. Kto przymuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej. Sprawozdawca p. Rutowski ma głos:

Spuawozdawca p. **Rutowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby unormowała z punktu widzenia interesu publicznego sprawę parcelacyi, określiła warunki pod jakiemi parcelacya ma być uznaną za odpowiadającą temu interesowi publicznemu, zapewniła dla takiej parcelacyi uproszczenia i udogodnienia procedury i manipulacyi parcylacyjnej oraz zapewniła jej ulgi należytościowe i stemplowe.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wys. Pałato! Sprawozdanie komisyji dla reform agrarnych, nam tut predłożene, stanowyt preludjum do nowoji ustawy agrarnoji, a szczo kwestya agrarna u nas nyńka stanowyt faktyczno znacznu i znaminnu czast' kwestji suspilnoji — otże i do zakona o charakteri socyalnym. Wże pry generalnoji debati nad zakonom o biurach poserednyctwa praci, maw ja czest' w tij Wys. Pałati wyjawyty moji pohlady na zakonodawstwo socyalne, na tiji usłowija pid kotrymy tiła zakonodatni możut i powynni na dorohu socyalnoho zakonodawstwa wstupyty, kołyb toje wstupłenie maje dla suspilnosty prynesty praktyczni i uspiszni naślidky. Pidnis ja, szczo jesły jakij zakon, to zakon socyalnyj a zatim i agrarnyj, wymahaje pered swoim wydaniem dokładnoho zastanowłenia, a zi storony tił zakonodatnych wymahaje wełykoj ostorożnosty wsestoronnoho rozsliđżenia wsich widnosyn, poruszenia kwestji, czy w danym słuczaju ne łuczsze może łyszyty riczy ich naturalnomu prawylnomu rozwojewy, jak neohladnym postawłeniem jeji w zakonodawstwi, abo czerez jakiś prymus w egzekutywi spyniaty i skrywlaty ich prirodnyj bih.

Z tymy samymy restrykcjami, z toho samoho stanowyska muszu ja widnesty sia i do hadki, szczoby sprawu parcylacyjnu unormowaty dorohoju zakona, szczoby poruczyty Wydiłowi krejewomu predłożenie projektu takoho zakona Wys. Sejmowy.

Moi Panowe! Parcelacya stałaś w pośłidnim czasi w kraju naszim sowsim pryrodnym objawom ekonomicznym; parcelacja pryjszła sama z sebe, bez spiłdiłania jakich nebud' jenszych czynnykiw, bez agitacyi prowokacyi — to buła tendencja sowsim pryrodna, kotora wyrosła z odnosyn ekonomicznych naszoho kraju i kotora jako dijstno ekonomicznyj projaw stnuła na poriadku dnewnym w naszoj suspilnosty.

Obszary dworskiji prynajmi menszyji, perestały maty w sobi totu ekonomicznu syłu, kotora jest potribna do społnenia wsich zadacz ekonomicznych i gospodarskich, a z druhoj storony tych wsich zadaczy publycznych, jakiji sut do posidania obszaru dwor-

skoho prywiazanyji. Obdołżenie obszariw dwirskich musiło dowesty w mnoho słuczajach do pewnoj kryzy, i sowsim pryrodna jest tendencja, szczoby ratowaty ich czerez parcelacju. A riwnoczasno mowby na pokłyk pryjszła druha jatendencja z druhoj storony, zi storony selaństwa, to jest stremłenie do nabuwania zemli. Ludnist selańska mnożyt sia z kożdym rokom, zemla rozdroblajeś szczoraz bilsze i staje tisno, nemożływo tisno na gruntach rustykalnych, a wsio to stałoś pryczynoju nabuwania hruntiw czerez selaństwo, stałoś pekuczoju aktualnoju potrebuju, stałoś pryczynoju, dla kotoroj nasze selaństwo dokładaje praci krowawoj, szczoby łysz hrunta mohło kupowaty, dla kotroji płatyt dałeko bilsze ponad wartist, tak szczo teper jest faktyczno u nas toho roda położenie, szczo sły sia chto pytaje, kilko wartaje toj hrunt pry parcelacji, to witpowid je: netylko kilko wartawby piśla obczysłenia dochodu katastralnoho, abo czynszu pry arendi, ałe tilko kilko kupeć (selanyn) maje hroszej. De chodyt o hrunt tam dla selanyna ciny ne ma. To jest dokazom, szczo parcelacya to nyczo sztucznoho, łysze normalnym ekonomicznym objawom, z hłuboko widczutoj potreby selaństwa.

Jesły parcelacja jest pryrodnim objawom ekonomicznim, to bułob riczeju pożadanoju, szczoby i kraj tyi tendencyi pryjszow w pomicz, szczoby wytworyw pewnyi usłowia, kotriby perewedenie parcelacyi spomohło, szczoby kraj postaraw sia o pilhy pewnyji, kotriby perewedenie parcelacyi ułekszyły. Odnak tak dowho i do toj hranyci interwencja krajewym zakonom bude pożadana, jak dowho i do jakij hranyci tota interwencja bude operta łysz na osnowach ekomicznych, a ne bude schybłena inszymy tendencyami. Bo jesły pryjde do nas Wydił krajewyj z zakonom i my uchwałymo zakon, kotoryj bude normowaty sprawu parcelacyi z inszoho stanowyska, a ne wykluczno ekonomicznoho, koły z zakona, kotryj powynen buty par excellence ekonomicznym, wyrynut tendencji politycznyi, to bude wyhladaty tak, jakby my rusło szyrokoji riki misto obwałuwaty i ubezpeczyty, sprowadyły na inszij bih tam, kuda ona płysty na może i ne powynna.

Tohda toho roda ingerencja zakonodatna sprowadyt skrywłenie naturalnoj tendencji toj projawy, a w ślidstwi za tim nekorysti, jakiji neobdumanyji kroki zakonodawstwa dla suspilnosty sprowadżaty zwykły.

Iz seho stanowyska ja choczu zastanowytyś i pryhlanuty sia sprawozdaniu komisyi agrarnoji i ocinity esencjonalnyji jeho czasty.

Chodyt tut hołowno o dwi riczy: 1) o zasady, jakiji pryjmaje sprawozdanie komisyi agrarnoj i jakiji piśla kincewoho wnesenia majut stanowyty vade mecum dla Wydiłu krajewoho pry układaniu projektu zakona, a z druhoj storony o korysty, kotoryj maje podaty parcelacya w tych słuczajach, jesły bude perewedena na osnowach pryncypiw, w perszoj czasti sprawozdania pojasnenych.

Prychodżu do zasad. Jako perszu zasadu podaje sprawozdanie, szczoby parcelacya perewodyła sia w toj sposib, aby ne znosyła odynyci gospodarczoj". Dalszoju tendencju toj zasady jest, szczo pożadana jest taka parcelacja i taka bude peredowsim kwalifikowana do pilh zakona, kotra spynyt prypływ czużych elementiw.

Za tym stojit hołowna tendencja; uderżaty chotiaj w czasty obszary dworskiji, kotori nyńka istnujut. Se jest najhołownijsza kardynalna tendencyja sprawozdania komisyi agrarnoji.

Moi Panowe! Stremłenie do połyszenia obszariw dworskich może buty z rozmaitoho stanowyska oprawdane i pożadane. Ja to sowsim pryznaju i Panowe iz swoho stanowyska majete połnoju racju, jesły wsiakimi sposobami do toj cili strymite, — to jest wasze stanowysko. Odnak jest ricz nebezpeczna nahynaty widnosyny ekonomicznyi do toj tendencji, kotra z odnoszeniami ekonomicznymi ne maje nyczoho spilnoho. Otże tu staje pytanie, czy toho roda stawłanie zasady ne spynyt parcelacji tam, de ona nemożływa z połyszeniem odynyci gospodarskoji. Bo Panowe duże czasto sia łuczaje, szczo hromada chocze kupowaty obszar dworskij i rozparcelowaty pomeż poodynokich żyteliw hromady, szczo pry toho roda parcelacyi okazuje sia nemożływe łyszenie obszaru dworskoho, ta odynycia perestaje istnuwaty. I może buty i tak buwaje, szczo jak raz ta parcelacja pid wzhladom ekomicznym predstawlaje nadzwyczajnyi korysti dla oboch storon. Bo człeny hromady, kupujuczy hrunta na swojim własnym tetytoryum płatiat lipszi, niż inszyj kupeć, se je interes dla właśtytela obszaru, bo win woźme cinu wyższu, niż pry inszij konjunkturi.

Otże jesły tut jest zasada postawłena, na pidstawi kotroj maje buty projekt zakona wyhotowłenyj i ciła procedura parcelacji widbuwatyś — to stoit ona w superecznosti z interesom ekonomicznym, bo dla zachowania odynyci budemo poświaczuwaty interes ekonomicznyj, jakij predstawlaje uspiszne perewedenie parcelacyi w danym słuczaju konkretnym. A po druhe: wyłomuje sia pytanie, czy postawłenie toj zasady i stysłe pryderżu-

wanie, ne sprowadyt tych naślidkiw, kotoryji taja zasada piśla intencyj komisyi maje uchyłyty; czy pryderżuwanie toj zasady ne skripyt tendencju perechopu tych odynyć gospodarskych w czużyji ruki.

Bo jesły staneś ricz taka, szczo z odnoji storony własnist bilszu tabularnu chocze kupowaty czy hromada, czy poodynoki żyteli hromady, kotoryi z natury riczy musiat wsio rozparceluwaty — a z druhoj storony czy Wydił krajewyj, czy własty w zahali, ne dopustiat do pilb, bo skażut: wy ne łyszajete toj odynyci — to łyszenie jeji bude możływe zwyczajno w toj sposib, szczo pryjde czużyj i woźme totu ordynacju.

I dlatoho proszu Paniw ja ne wydżu praktycznoj wartosty w tim perszym princypi, jakij pryjmaje sprawozdanie komisyi agrarnoj. Jabym dumaw misto wiazaty pryrodnyj chid riczej pid tym wzhladom takymy kantelamy, takymy zastereżeniamy, misto robyty pereszkody prawylnomu rozwojowy riczej, kotri jak raz czasto mohut dowesty do ciłkom nepożadanych rezultatiw, protywnych intencyjom samoji komisyi, lipsze bude łyszyty pid tym wzhladom wolnyj bih chodowy riczej, tak jak ony na osnowi faktycznych widnosyn ekonomicznych formujut sia i formowaty sia musiat.

Prychodżu do dalszych zasad komisyi.

Dalszoju zasadoju jest wykluczenie wid dobrodijstw zakona parcelacyjnoho spekulacyjnoj parcelacyi a radsze spekulacyjnoho poserednyctwa w parcelacyi osib prywatnych i to w toj sposib, szczo z ustawy korystałyby peredowsim parcelacyi za poserednyctwom hromad a wreści czerez instytucyi czerez kraj poruczeni i pid opikoju kraju zistajuczi.

Na perszyj ustup toj zasady ja hodżu sia. Spekulacyjna parcelacya powynna buty wykluczena, ałe znaczyt sia, ne wykluczena ciłkom, bo na se prawa ne majemo, ałe powynna buty o stilko utrudnena, szczo z dobrodijstwa zakona korystaty ne bude.

Odnak chotiwbym maty błyższe zdefiniowanie tych usłowij, pid kotrymy instytucyi pewni budut mohły czerez kraj poruczeny, szczoby maty z hory danyj obraz, chto tuju parcelacyu bude prowadyty, w jakij sposib tuju parcelacyu bude prowatyty i chto w zahali bude tym najważnijszym czynnykom w toj sprawi, kotryj w swoi ruki interesa parcelacyi distane.

Dumaju, szczo takie określenie błyższe usłowij, pid jakymy tii instytucyi diłaty budut, powynno buło mistyty sia w tim sprawozdaniu.

Bo jesły komisya agrarna żadaje wid nas, szczoby my uchwałyły jeji wnesok, to peredowsim powynna buła nam pokazaty, chto bude tym, kotryj w toj sprawi bude maty najważnijsze słowo, bo wid toho załeżyt, czy i o skilko my, kotri za tym sprawozdaniem majemo hołosowaty, majemo maty do ciłoho interesu bilsze abo mensze dowirije.

Ne możu odnak bezusłowno zhodyty sia moi Panowe, na postawłenie sprawy toj tak, jak wona w druhym ustupi widnosiaczym sia do sej druhoj zasady postawłena zistała.

Imenno koły z interesiw publycznych majemo skazaty, szczo taja a taja parcelacya jest lipsza, a taja a taja jest hirsza, taja bilsze a taja mensze pożadana, to piśla mojej hadki perszeństwo pid tym wzhladom powynna maty hromada miscewa.

(**Głosy**: Tu tak powiedziane).

Ni proszu Paniw, tu jest skazane, szczo peredowsim jest parcelacya za poserednyctwom hromady, a my każemo hromady miscewoji, a se jest wełyka riżnycia.

I z kożdoho stanowyska oprawdane jest, szczo jesły majemo wybir meży riżnymy ofertamy do parcelacyi i bude bilsze pożadana i oprawdana, jakim wyższym interesom, szczoby w perszym rjadi uznana buła parcelacya hromady miscewoj.

(**P. Buynowski.** A sąsiednia?)

Susidna doperwa w druhim rjadi. To jest oprawdane z kożdoho stanowyska.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Peredowsim jesły można skazaty o jakimś prawi perwokupna ne każu o prawi zi stanowyska ustawy cywilnoj, ałe o prawi opertym na ciłoj sumi widnosyn suspilnych, ekonomicznych a nawit na tli pewnych praw istorycznych, to z pewnostiju taja hromada miscewa do toho obszaru dwirskoho bude maty prawo najbilsze, chotiajby z toho wzhladu, szczo w tim obszari dwirskim w toj zemły, w toj riły w zahali łeżyt suma praci wełyka toj hromady, tych selan, czy to ich czy ich batkiw, didiw i pradidiw.

Nychto inszyj ne robyw na tym hrunti, tylko ony jako pańszczyźniaky a widtak jako robitnyky, ony z nym zrosły, ony jeho zrosły potom swoim krowawym.

Jesły teper jest nahoda, szczoby mohły toj hrunt kupyty i jesły to sia stane bez krywdy dla właśtytela, bo ne można wid neho wymahaty nijakich żertw materyalnych, to kożdyj czołowik sprawedływyj powynen akceptowaty ofertu selan miscewych. (**Głosy**: Bardzo słusznie.)

Dalsze promawlajut za tym czysto hospodarski argumenta.

Nychto tak dobre toj roły, toho hruntu ne znaje, nychto tak ne znaje istoryi kożdoho kusnyka toho hruntu dominikalnoho, jak toj selanyn, kotroho did czy pradid chodyły koło neho, robyły koło neho, toj selanyn znaje kożdyj płodozmin, win jest riżnoridnymy nytkamy z tym hospodarstwom związanyj, i se promawlaje za tym, szczo nichto tak, jak win kupcem widpowidnym ne bude i buty ne powynen.

A wresti i se jest duże ważnoju riczeju pid wzhladom ekonomicznym i pid wzhladom tych czynnykiw, kotri wpływajut na formacyu ciny kupna. Tak w interesi prodajuczoho jak i kupujuczych najlipszym kupciem jest kupeć miscewyj, bo toj ne potrebuje stawlaty budynkiw, koły kożdyj importowanyj kupeć, ne bude mih takoj ciny zapłatyty, bo win musyt budynki stawlaty i w zahali ciłe swoje nospodarstwo perenosyty i pereselowaty.

I dlatoho z tym importowanym kupciem ne pijde sprawa tak łehko, jak z tym, kotryj na miscy jest wkorinenyj.

Z tych pryczyn piśla mojej hadki, należyt w zakoni, kotryj Wydił krajewyj ewentualno wydawby zaznaczyty toje perszeństwo, szczo caeteris paribus lokalni elementa, miscewa hromada, i jej człeny powynni maty perszeństwo do korystania z pilh zakona parcelacyjnoho. (**Brawa**).

Dalszym usłowiem jest, szczo piśla toho zakona wydaty sia majuczoho, korystałaby peredowsim parcelacya uwzhladniajucza w należytoj miri usłowia hospodarczi dla nowopowstajuczych hospodarstw, potreby i wymohy kultury krajewoj, lisnoj, wodnoj i melioracyjnoj, oraz komasacyi, dalsze potreby komunikacyi, policyi budowlanoj i ohnewoj — usłowia szkilni i humanitarni.

To znaczyt inszymy słowamy, jest to dalszyj tiah toj zasady, kotra zistała postawłena w ustupi I, a w tim ustupi wyrażena zasada, szczoby ne znosyty odnyci hospodarskoj.

A dalsze każe sia w ustupi III, szczoby sia ne zmenszyła taja syła, kotra jest potribna do uderzania instytucyi hospodarskych i publycznych na danoj terytoryi.

To jest tendencya zahalna, kotroj konsekwencyu jest ustup III.

I dlatoho ja ne możu traktowaty toho ustupa tretoho z inszoho stanowyska, jak w widneseniu do nstupu I.

Jesły rozchodyt sia o toje, szczoby na szwank ne buły narażeni tii publyczni interesa, jakim tii obszary służyty powynny, to dumaju, szczo i tut ricz jest ciłkom jasna.

Hde obszar dwirskij ne maw syły spownyty tych obowiazkiw, tam lipsze bude, szczoby tii obowiazky perejszły na inszi tiła administracyjnyji, t. j. na hromadu, kotraby czerez parcelacyu o stilko syły ekonomicznoj distała, na stilko zistała skripłena, szczo tim łeksze bude mohła tii obowiazki wypownyty i tym bilsze budemo mohły żadaty wid neji wypownenia obowiazkiw, kotri do hromady należat.

Otżeż sej wzhlad ne może oprawduwaty toj zasady, kotru sprawozdanie kłade primo loco, a szczo do kotroj jako konsekwencya dalsza na 3 miscy sia roztiahaje.

Tii uwahy mawjem wyskazaty, szczo do zasad, jaki komisya agrarna w swoim sprawozdaniu peredstawyła i kotri piśla jej tendencyi majut buty prowodnymy hadkamy i osnownymy toczkamy projektu a radsze zakona parcelacyjnoho, kotryj nam maje peredstawyty Wydił krajewyj na slidujuczoj sesyi sojmowoji.

Teper perejdu do druhoj czasti sprawozdania, a imenno do obhoworenia korysty, kotri zakon parcelacyjnyj maje daty. Pid sim wzhladom muszu zamityty, szczo własnywo na sim punkti sprawozdanie stoit na stanowysku czysto platonicznym, bo se, szczo sprawozdanie każe, Sojm uchwałyty ne może. Korysty, jaki sprawozdanie obiciuje sut: uwilnenie wid należytosty skalowoji i stemplowoji i uwilnenie wid należytosty wid perenesenia; każe imenno komisya, szczo budemo sia staraty o se u prawytelswa. To jest insza ricz, protiw tomu staraniu nichto ne może nyczo zakidaty. Ałe riczeju ważnijszu jest III. sprawozdania, bo obiciuje komisja, szczo do pilh, szczo widdiłenie parcel i czasti parcel nastupyt bez konecznoho nyni perenesenia wnich tiahariw, szczo wprawdi widpowidaje formalnym poniatiom i konsekwencjom prawnym, ałe ne potrebom żytia i słusznosty

Otże służebnosty majut buty pereneseni łysze tohdy, koły se jest w interesi hruntu paredujuczoho, tiahary realni majut buty perenesenii w takoji wysokosty, jaka wypadaje na czasti majatku ze stosunku do ciłosty, a w kińcy dowhy hipoteczni w proporcyonalnoji wysokosty.

Każe dalsze sprawozdanie, szczo tabularne rozdiłenie tiahariw perewesty maje sudia powitowyj piśla zasad postupowania nesporno-ho.

W dijstnosty bułyby to riczy duże pożadani; i jabym sia pysaw na takij prece-

dens, ałe se jest nemożływe, se sprotywlaje sia zakonowi derżawnomu. Dobre to skazaty perenesty tiahary w stosunku proporcyonalnym; ałe tutka jest tretia osoba, wirytel hipotecznyj, kotryj maje swoje prawa zagwarantowani zakonom cywilnym i hipotecznym i bez zminy sich zakoniw czohoś podibnoho robyty ne można i ja ne znaju, jak z takoju obitnyciu, z takim horoskopom może prychodyty komisja agrarna. Deż szczoś podobnoho, jak komisja wymahaje, Wydił krajewyj zrobyty może? preciń tam sut takoż jurysty! Zakon derżawnyj z 6/2 1869 czysło 18 Dnewnyka zakoniw derżawnych zaraz w 1 §. każe (czyta): Widdałenie poodynokych czasti składowych tiła hipotecznoho bez perenesenie tiahariw hipotecznych możływe je łysze za zhodoju osib, na ricz kotrych tij prawa sut zaintabulowani: Jesły ti osoby na se sia ne zhadżajut, to zakon normuje postupowanie konwokacyjne, de wzywaje sia wsich wirytylej, szczoby w termini oświdczyły sia, czy majut szczo protyw tomu, a jesły chto zaprotestuje, to ne można toho perewesty. Łysze w odnym słuczaju, może se naspupyty pry arondacjach, jesły dorohoju zaminy do toho tiła, z kotroh sia czast wydilaje, prychodyt taka sama czast, kotre tiło se aronduje, jesły sia peredłożyt poświdczenie, szczo wartiśt hruntu sia pidnosyt. Trebaby otże chyba uchwałyty rezolucju, szczo wzywaje sia prawytelstwo, szczoby projekt takoho zakona wnesło w radi derżawnoji. Tak samo,proszu paniw, tabularnyj rozdił tiahariw mawby perewesty sudia powitowyj piśla zasad postupowania nespornoho!

Ałe sudia toho ne zrobyt, bo zakon derżawnyj na se mu ne pozwalaje. W patenti nespornym sut wyczysłeni czynnosty, kotri można perewesty w dorozi postupowania nespornoho, a meży nymy toho roda czynnosty ne ma i znowu trebaby zminy patentu nespornoho czerez Radu derżawnoju, a potim możnaby howoryty o sich riczach. Dlatoho ja ne wydżu, szczoby sprawozdanie komisyi jaku wartiśt mało; ono chocze, szczoby parcelanty do zakona sia akomodowały, ałe nyczo za se ne daje, jest to ne udała proba, ślipyj wystrił, kotryj ne może maty żadnoho efektu. Jest potreba i jabym rad baczyw, szczoby zakonodawstwo ingerowało w sej sprawi; odnakoż jesły komisya agrarna prychodyt z takim sprawozdaniem, w kotrim w zanim za se, szczo żadaje, nyczo ne daje, bo daty ne może i chocze, szczobyśmo uchwałyły szczoś, szczo ne wchodyt w naszu kompetencju, to se jest ricz bezpredmetewa. Ne znaju, jakby to wyhladało i w jakim położeniu Wydił krajewyj by postawyło; bułaby to Scylla i Charybdis. Bo esłyby Wydił krajewyj ne piszow za uchwałoju Sojmu, to Sojm mihby maty pretensju, dlaczoho Wydił krajewyj jeho ne posłuchaw; a ne znaju, czy znajde sia w Wydili krajewym jakij referent, kotryj wziawby na sebe siu widwyczalnyst. W Hałyczyni sut' możływi rozmaiti riczy, możływa jest takoż pewnoho roda iuris ignorantia; ałe tak dałeko iducza iuris ignorantia protywna bukwi zakona cywilnoho i hipotecznoho, kotroju kożdyj prawnyk na 4-tim roci znaje, to wże bułaby — dumaju — zanadto wełyka kompromitacya. Pomymo toho otoż, chotiaj chtiłbym, szczoby to buło zrobłene w interesi jurydycznoho honoru naszoji instytucyi, muszu postawyty wnesenie:

Wysokij Sojm zwołyt nad wneseniem komisyi agrarnoji perejty do porjadku dnewnoho.

A jesłyby se moje wnesenie upało, jesłyby panowe chotiły uchwałyty se, szczo Wydił krajewyj może postawyty w duże nepryjemnoji pozycji, to stawlaju dodatok: (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w przedłożyć się mającym projekcie ustawy parcelacyjnej: a) określił warunki, pod którymi instytucye interes parcelacyjny uprawiające mogą być przez kraj polecane i bj zastrzegł pierszeństwo do korzystania z ulg ustawy gminom miejscowym i tychże mieszkańcom.

(Brawa i oklaski).

P. **Hupka**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka**: Wysoka Izbo! P. Rutowski ma niewątpliwie tę zasługę, że wnioskiem swoim wskazał na potrzebę ustawodawczego uregulowania sprawy wielkiej, może największej wagi. Bo czyż może być w stosunkach ekonomicznych i społecznych naszego kraju donioślejsze zjawisko, jak ten występujący z żywiołową siłą ruch parcelacyjny prowadzący do radykalnego przewrotu pod względem stosunków posiadania ziemi. Znaną i uznaną jest choć nie od dawna rzeczą, że podział własności ziemskiej jest w naszym kraju w wysokim stopniu wadliwym, że zbyt wielką przewagę ma własność drobna, karłowata, że zbyt mało i coraz mniej u nas własności średniej, zarówno tabularnej jak i włościańskiej, coraz zatem większy brak tego żywiołu, na którym najpewniej może się oprzeć siła społeczna. A tu przed naszemi oczyma odbywa się w przyspieszonem tempie proces parcelacyi, w oczach naszych wymyka się nam z rąk jedyny środek a bardzo skuteczny, którym moglibyśmy stan posiadania własności ziemskiej u nas poprawić i społeczeństwo nasze pod każdym względem

silniejszem, jędrniejszem uczynić. W naszych oczach ten ruch, któryby mógł stać się dla naszych agrarnych stosunków błogosławieństwem, staje się złym i szkodliwym, bo do zaniku średniej własności a do mnożenia liczby karłowatych, nieżywotnych gospodarstw prowadzi.

Nie łudźmy się nadzieją, że ten ruch skończy się nie długo, że ustanie przyczyna, która go wywołała, że na parcelacyi jakich najwyżej 100.000 morgów się skończy.

Mojem zdaniem ruch ten pochłonie w latach niewielu całą średnią własność tabularną, pochłonie najmniej 400.000 morgów własności folwarcznej. Bo jeżeli w przeciągu ostatnich lat trzech zgłoszono do jednej tylko instytucyi pośrednictwa parcelacyjnego kilkaset obszarów dworskich, obszaru łącznego około 200.000 morgów, to jestto z pewnością ledwie połowa tych obszarów, które w najbliższych latach na parcelacyę pójdą. Nie łudźmy się więc, ażeby ten ruch mógł tak prędko ustać i ograniczyć się na niewielkiej ilości, nie łudźmy się, ażeby tylko bankructwem zagrożeni lub źle stojący finansowo właściciele ziemscy uciekali się do parcelacyi jako do ostatniej deski ratunku, bo obecnie parcelują i bardzo zamożni, bogaci nawet, gdyż niejeden nie może oprzeć się pokusie, gdy widzi, że w drodze parcelacyi może zdwoić swoje dochody rentą od uzyskanego ze sprzedaży kapitału.

A przy tem skonstatować muszę, że od dawna już szerzy się u nas w sposób zastraszający spekulacya parcelacyjna, tworzą się spółki spekulacyjne celem nabywania dóbr na parcelacyę i rozmaite banczki po małych miasteczkach zaczynają już operować na tym wdzięcznym dla spekulacyi terenie.

A tym wszystkim nie chodzi przecie o to, jak parcelacya przeprowadzoną zostanie byle była przeprowadzoną szybko i byle żadna reszta nie pozostawała jako kłopot na karku.

Lecz jakąkolwiek parcelacya przybiera formę i jakichkolwiek użylibyśmy środków, ażeby nią w rozumny sposób pokierować, to nie łudźmy się, ażeby prąd ten ustał prędzej zanim ustaną te przyczyny, które go wywołują.

Bo oprócz chęci zysku i powiększenia majątku z jednej a chęci i tego namiętnego w zachodniej Galicyi pożądanie ziemi przez chłopa, są przyczyny ogólnej natury, które ten prąd wywołują. Dadzą się one określić w kilku wyrazach.

Niesłychany rozwój światowej komunikacyi, który spowodował, że w miejsce dawnych lokalnych targów na produkta rolnicze występuje jeden światowy targ, co zarazem przyczynia się do uruchomienia legionów robotników, ten rozwój komunikacyi sprawił, że za produkta rolnicze otrzymujemy mniej, niż wynoszą koszta produkcyi, zaś za robociznę więcej płacimy, niż ona w stosunku do ceny produktu jest warta.

Dlatego wobec tych stosunków własność folwarczna znalazła się w niesłychanie trudnem położeniu. Natomiast nie pogorszyło się wcale lecz owszem polepszyło położenie własności drobnej i najdrobniejszej.

Właściciel n. p. kilkunastumorgowego gospodarstwa produkując przeważnie na własną konsumcyę i nie potrzebujący najemnego robotnika, gdyż może sam z pomocą rodziny obrobić swe grunta, nie uczuwa tych zmian czyli, że nie wychodzą mu te zmiany na niekorzyść.

Właściciel zaś całkiem małego gospodarstwa, który musi kupować produkta a mając dużo wolnego czasu swoje dzieci posyłać na zarobek i sam zarabiać, płaci za dokupione propukta mniej, zaś za dostarczoną siłę roboczą uzyska więcej niż dawniej.

Dlatego też położenie ludności włościańskiej stało się lepszem, natomiast położenie własności średniej i folwarcznej niesłychanie się pogorszyło.

Dzięki tym zmianom mógł włościanin z najtrudniejszego położenia się wydzwignąć, długi choćby największe spłacić, nawet do znacznych oszczędności pieniężnych dojść, natomiast właściciel gospodarstwa folwarcznego, jeżeli jego posiadłość nie była położona w pobliżu fabryk, cukrowni lub w sąsiedztwie wielkich miast, jeżeli posiadłość jego była wyżej połowy długami obciążona, jeżeli nie miał odpowiedniego kapitału obrotowego, nie był wstanie i nie jest w możności utrzymania się przy całości swego obszaru. Bo nawet dzieci, które choćby ich przybyło jak najwięcej, są dla włościanina źródłem rosnących dochodów, dla właściciela zaś folwarcznego źródłem coraz więcej rosnących wydatków.

Takie to przyczyny spowodowały parcelacyę rozwijającą się bez planu i bez pożytku społecznego a nawat ze szkodą dla stosunków społecznych i bez pożytku dla stron interesowanych.

Bo i strony interesowane nie wielki obecnie odnoszą z parcelacyi pożytek.

Chłopi niejednokrotnie za grunta drogo płacą a kupione gospodarstwo nie jest trwałe,

bo się wskutek działów spadkowych na cząstki rozpada, właściciele zaś folwarczni rzadko się ratują i najczęściej przedłużają sobie tylko chwile finansowej agonii.

W obec tych stosunków tertius gaudet a tym trzecim jest pośrednik parcelacyjny i skarb państwa.

Pierwszy grubo zarabia, drugi zaś pobiera więcej tytułem należytości przenośnej, niż się należy.

Tertius gaudet, ale nie ten, któremu „gaudere“ najwięcej by przystało.

Kraj i sprawa publiczna non gaudet, traci bowiem te posterunki, które były jego siłą w przeszłości, traci te posterunki skąd wychodził popęd do postępu rolniczego, gdzie żyła myśl narodowa i obywatelska, a w zamian nie zyskuje nowych posterunków.

Więc przyszłość bardzo smutna i niepewna.

Mógłby być takim nowym posterunkiem chłop na żywotnem gospodarstwie. Mógłby się stać z czasem obywatelem kraju, do służby publicznej chętnym i zdatnym.

Zdrowy chłopski rozum i chłopski konserwatyzm, to czynniki, na których polegać można, gdyby za nim stała niezależność ekonomiczna.

Ale przy obecnym toku parcelacyi ponosimy same tylko straty społeczne.

Dlatego w tych stosunkach nie może ten jedyny czynnik, który w braku jakiejkolwiek opieki ze strony rządu, powołanym jest do czuwania nad dobrem tego kraju t. j. ten Wysoki Sejm i Wydział krajowy, nie mogą być obojętnymi widzami tych przeobrażeń.

Sejmu najważniejszem obecnie zadaniem jest starać się uregulować ten prąd, przynajmniej, jeżeliby się już nie mógł zdobyć na ujęcie tego prądu w ręce, by uczynić z niego powolne narzędzie do osiągnięcia dodatnich społecznie zmian ekonomicznych.

Bo, należy zdać sobie sprawę z tego, jaki wpływ niesłychany wywrzeć musi parcelacya na wszystkie stosunki, na wykonywanie samorządu gminnego, na rozwój assocyacyi, na zgodę i harmonię społeczną, na całą przyszłość społęczeństwa wogóle.

Sejmu więc naiważniejszem zadaniem jest zająć się tą sprawą i niedopuścić do tego, by prąd ten był zdany na łaskę wypadku, aby same strony interesowane, goniący za zyskiem spękulanci lub też bezmyślnie działające instytucye pośrednictwa parcelacyjnego brały na siebie ważną rolę twórców i organizatorów przyszłych stosunków agrarnych.

Lecz stawiając żądanie wydania ustawy, któraby ten prąd w pewne karby ujęła i odpowiednio nim pokierowała, musimy sobie zdać sprawę z tego, do czego parcelacya dąży, i jaką parcelacyę za szkodliwą należy uważać, a jaką za pożyteczną.

Więc należy przedewszystkiem uznać za szkodliwą taką parcelacyę, która — na co się wszyscy zdaje mi się zgodzą, z wyjątkiem mowcy poprzedniego — która, rozbija jednostki gospodarcze i marnuje znaczną część kapitału zawartego w budynkach folwarcznych, natomiast pożyteczną może być parcelacya częściowa, która wpływa na uregulowanie gospodarstwa, części bowiem odległe trudne do zagospodarowania przez właściciela folwarcznego, mogą być w rękach nowonabywców bardzo dobrze zużytkowane i lepiej się rentować.

Więc część poświęca się dla ratowania całości, gdyż za pieniądze nabyte za tę część może właściciel spłacić długi i wyjść ekonomicznie i finansowo uzdrowionym.

Ze względu zaś na nowonabywców uznać za szkodliwą taką parcelacyę, która prowadzi do zbytniego rozkawałkowania tak, że wskutek tego powstają drobne, nie mające racyi ekonomicznej kawałki gruntowe, gospodarowane najczęściej źle i niedołężnie przez kobiety i dzieci; natomiast za pożyteczną należy uznać taką, która dąży do wytworzenia, chociaż przeważnie, bo szablonu tu przyjąć nie można, większych jednostek gospodarczych.

Pierwszem więc i najważniejszem zadaniem ewentualnej ustawy parcelacyjnej, co do treści której nic przesądzać nie można i obecne przedłożenie Wydziału krajowego pod tym względem wiązać nas nie może; byłoby zapobiedz doszczętnej parcelacyi z jednej, a zbytniego rozkawałkowania parcelacyjnych obszarów z drugiej strony.

Uproszczenie manipulacyi i ulgi skarbowej, które zapowiada komisya i sprawozdawca p. Rutowski, mogłyby oddać niemałe usługi, jeśliby przyznawane były tylko tym parcelacyom, które zostaną przeprowadzone na podstawie planu parcelacyjnego przez właściwą władzę zatwierdzonego.

Pod tym względem nie byłoby innego wyjścia przy regulowaniu tej ważnej sprawy.

Gdyby jednak i to okazało się później niedostateczne, to sądzę, że należy sobie zdać z tego sprawę już teraz i sądzę, że Wysoka Izba dla dobra kraju zdecyduje się zrobić użytek z przysługujących nam na mocy ustawy ramowej z r. 1889 uprawnień, dla

zachowania i utrwalenia odpowiednych do wielkości budynków i warunków miejscowych resztek folwarcznych.

Lecz nie wystarcza myśleć tylko o tem, co ustawa parcelacyjna przeprowadzić jest w stanie.

Nie wystarcza myśleć tylko o stworzeniu nowych jednostek gospodarczych, należy również myśleć o zapotrzebowaniu, by się nowotworzące gospodarstwa nie rozpadały w drodze spadkowej.

Lecz ten Wysoki Sejm już o tem pomyślał i co mógł w tym kierunku zrobić, to zrobił jeszcze przed półtrzecia rokiem.

Nie jest jednak winą Sejmu, że uchwalona ustawa o włościach rentowych dotychczas nie weszła w życie, że odleguje się w biurach ministeryalnych, jak młode wino, by się wyrobiło, jeżeli dotychczas w biurach ministeryalnych nie zdołano, czy też nie chciano się zdecydować ani na udzielenie jej sankcyi, ani na odmowę.

To zwlekanie tak długie z wprowadzeniem tej ustawy w życie przez rząd centralny, jest ciężką krzywdą wyrządzoną świadomie temu krajowi i jego ludności rolniczej i chciałbym, aby z wielkości krzywdy, przez tę zwłokę wyrządzoną zdawano sobie sprawę tam, gdzie o obronę naszych interesów wobec rządu apelować nawykliśmy t. j. w naszem Kole polskiem we Wiedniu!

Kończąc me przemówienie, chciałbym jeszcze zaznaczyć, że obecny projekt posła Rutowskiego wyszedł pierwotnie z inicyatywy komisyi agrarnej, która p. Rutowskiego do postawienia wniosku upoważniła. Ten fakt, że członkowie komisyi agrarnej, w której są reprezentowane wszystkie stronnictwa w tym Sejmie zasiadające, uznali i w tej i w innych także sprawach potrzebę ustawodawczych regulowań naszych stosunków agrarnych, ten fakt napełnia mię otuchą, że do lepszej pod tym względem zdążamy przyszłości. A dla nas, którzyśmy potrzebę reform grarnych stawianymi w tym kierunku wnioskami peruszali, jest w tem satysfakcya i tryumf nie mały. Bo choć ziarno przez nas rzucone padło na nieprzygotowaną jeszcze glebę, jednakowoż nie zmarniało ono bynajmniej.

Myśl rzucona nie budzi już teraz ani w części tych obaw, co przed laty, nikt już teraz haseł liberalizmu do stosunków agrarnych stosować nie myśli i potrzeby ustawodawczego uregulowania naszych stosunków agrarnych nikt nie neguje.

Miejmy więc nadzieję, że rozpoczęte uchwaleniem ustawy o włościach rentowych i wprowadzeniem w życie ustawy komisacyjnej, wielkie dzieło reformy agrarnej, pójdzie dalej przy zgodnym współudziale wszystkich stronnictw, w tej Izbie zasiadających.

(Oklaski i brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Poczuwam się do obowiązku w kilku słowach wytłumaczyć, dlaczego się osmielam głos zabrać w tej sprawie. Nie jestem właścicielem ani wielkiego, ani małego kawałka ziemi — jednak moje zajęcie zawodowe i udział czynny w życiu publicznem od lat 35, nastręczyły mi wiele sposobności do przyglądnięcia się z bliska procesowi, jaki się odbywa co do zmiany stosuków ziemskich. Ja tym stosunkom przypatruję się z jednaką życzliwością dla stron obu, które w tym wielkim procesie, rozwijającym się z żywiołową siłą, najbliżej są interesowane i nie pragnę, jako dobry obywatel kraju, aby ten proces przybrał taki kierunek, iżby jedna strona pochłonęła drugą. Pragnę, aby zarówno włościanie przyszli do lepszego bytu, rozszerzyli swój warstat rolniczy i pozostawili swoim następcom gospodarstwa w kwitnącym stanie, i sądzę także, że ważne względy na interes obu narodowości zamieszkujących ten kraj, wymagają, aby i wielka własność nie była tym procesem zniweczoną.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr z dziedziny, na którą wprowadził dyskusyę wniosek posła Rutowskiego. Otóż jeżeli się weźmie za punkt wyjścia r. 1868, w którym uchylone zostały wszelkie ograniczenia w dzieleniu własności ziemskiej, i rozważywszy czynniki tego procesu w okresie trzydziestoletnim t. j. do r. 1897. bo dotąd sięgają tylko wykazy Wydziału krajowego, to cyfry przedstawiają się jak następuje:

W r. 1898 zaszło zmian własności na obszarach dworskich 123 wypadków, wartości 13,943.000 K.; w małej własności 1771 posiadłości, wartości 3,165.000, razem wartości przeszło siedmnaście milionów.

W r. 1897 zmian wielkiej własności zaszło 524 wartości 50,407.000, małej własności 97.044 wartości 52,437.000 razem wartości 102,844.000 K.

Więc w jednym roku przechodzi z rąk do rąk wartości przeszło 1000,000.000 i to w stu tysiącach cząstek, tak wielkiej i małej posiadłości. W kategoryi własności włościańskiej i małomiejskiej wzrosła ilość zmian w r. 1898, w porównaniu do r. 1868 pięćdziesięcio cztero krotnie.

W r. 1868 przeciętna wartość jednej posiadłości, która zmieniła właściciela, wynosiła około 2,000 K. w r. 1897 zeszła do 500 K.

W tym procesie zmian w posiadaniu, obie własności partycypują zarówno, choć w jednej jest więcej parcel, a w drugiej większe obszary.

Nie podzielam zdania p. Hupki, jakoby prąd parcelacyjny był objawem nieodzownym, nieszczęściem społecznem i narodowem, a przyznaję w tym względzie racyę p. Oleśnickiemu mianowicie, że uważać należy ten ruch za nieuniknione następstwo teraźniejszych stosunków ekonomicznych i społecznych, objaw, który powstał i wzmaga się z żywiołową siłą i ani Sejm, ani Rada państwa nie mają ani środka, ani siły, aby go powstrzymać. Jedyną racyonalną drogą postępowania ustawodawstwa wobec tego objawu jest, aby starało się ono przeszkodzić temu, co jest w ruchu parcelacyjnym niezdrowego i wprowadziło go na tory, dla dobra kraju pożyteczne. A gdy mówię: dla kraju, nie mówię tu o jednej którejkolwiek warstwie ludności, tylko o wszystkich.

To zdanie pozwolę sobie znowu objaśnić kilku cyframi.

Już p. Hupka stwierdził, że ruch parcelacyjny jest wynikiem w wysokim stopniu wadliwego — przyjmuję to wyrażenie — podziału własności ziemskiej.

Podział ten jest dziedzictwem czasów pańszczyznianych.

Mianowicie wielka własność ma za dużo ziemi, tj. za dużo w tem znaczeniu, iż ma jej więcej, niż jest w stanie intenzywnie uprawić przy dzisiejszych cenach robocizny, przy wymogach teraźniejszych co do wkładów w gospodarstwo, budynki, kosztowny inwentarz żywy i martwy, maszyny, melioracye, zakłady dla przemysłu rolniczego itd. — małej zaś własności znów za ciasno.

I tak, gdy przeciętnie jeden obszar dworski obejmuje 1.500 morgów, to przeciętny obszar jednego gospodarstwa włościańskiego wynosi tylko 4·6 morga. Na 1000 morgach dworskich mieszka 55 ludzi, na 1000 morgach włościańskich 678 ludzi. W tem leży przyczyna prądu parcelacyjnego.

Wreszcie odgrywa w tem rolę niepoślednią i ta okoliczność, na którą zwrócił uwagę niedawno poseł Milewski, mianowicie, wzrost ludności. W r. 1848, w chwili zniesienia pańszczyzny miał kraj nasz o 3,000.000 ludności mniej — a rolniczej ludności przybyło w tych 30 latach 2,400.000 głów. Znaczy to, że ten sam obszar, gruntów żywi teraz półtrzecia miliona ludzi więcej niż przed pięćdziesięciu laty.

Potem potrzeby ludności są teraz inne jak dawniej bywało. Przekonałem się np. że na sam tytoń Galicya z roku na rok wydaje dobrowolnie więcej, niż 400.000 K.

Możemy sobie wyobrazić jaki byłby rozruch w Sejmie, gdyby przyszło podwyższyć krajowy dodatek do podatku na taką sumę! — I tak jest w każdej dziedzinie.

Mnożą się potrzeby ludności, które muszą być gotówką pokrywane, i środki na to muszą być wyciągnięte z ziemi.

A gdy mała własność rozdrabnia się coraz więcej, wskutek wzrostu ludności, gdy ciężary publiczne się wzmagają, potrzeby pieniężne każdej jednostki rosną — więc to wszystko wywołuje niepowstrzymany prąd ku rozszerzaniu się małej własności ziemskiej, czyli ruch parcelacyjny.

Otóż ja wychodzę z tego zapatrywania, że biadania, jakieśmy słyszeli z ust p. Hupki do niczego nie doprowadzą.

Jeszcze bardziej za szkodliwe uważam używanie tego objawu do celów partyjnych, do pielęgnowania tego objawu zawiści klasowej. Sądzę, że jedynie rozumnem załatwieniem sprawy byłoby to, żeby ten proces ująć w ręce kraju, a to w tym celu, żeby go skierować na pożytek wszystkich warstw ludności. Nie należy odsuwać włościan od tych korzyści, jakie ta konieczność umniejszania obszarów dworskich dla nich otwiera i żeby tak pokierować akcyą, ażeby obszary dworskie były utrzymane, i chociaż ograniczone do pewnej miary, aby stanęły pod względem ekonomicznym silnie — tak, ażeby byt ich nawet wobec dzisiejszych stosunków został ustalony.

To mi się wydaje jedynie zdrową polityką wobec tego prądu ku rozdrabianiu się własności ziemskiej.

Wszelkie zaś sztuczne, przymusowe środki zmierzające do wstrzymania parcelacyi większej własności ziemskiej i rozdzielenia się małej własności, uważam za niemożliwe dziś do przeprowadzenia, za sprzeczne zresztą z konstytucyą a rzucanie takich haseł w Sejmie, uważam za ciężki błąd polityczny, który tylko wywołuje w kraju rozdrażnienie, całkiem niepotrzebne.

Nigdy to do dobrego rezultatu doprowadzić nie może.

Co się tyczy wniosku p. Rutowskiego, uznaję w całej pełni zasługę jego,

że nastręczył sposobność do wytoczenia przed Wysoką Izbą sprawy tak niezmiernie doniosłej i aktualnej, jak kwestya parcelacyi.

Jeżeli Wysoka Izba — cobym uważał za wskazane — idąc za wnioskiem komisyi agrarnej, poleci Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekt ustawy parcelacyjnej, to sądzę, że nie będzie to bez pożytku i przypuszczam, że Wydział krajowy z pewnością nie omieszka tego uczynić, żeby przy tem poważnych argumentów posła Oleśnickiego należycie nie zbadał i nie rozpatrzył.

Nie widzę więc powodu, dlaczegobyśmy mieli przychodzić do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi agrarnej. Jednakowoż zdaje mi się, że ten wniosek komisyi załatwia sprawę trochę jednostronnie.

Jeżeli się mówi o zmianach w stanie własności ziemskiej, to nie trzeba się ograniczać do jednego tylko objawu tego procesu tj. do parcelacyi.

Pamiętajmy, że tego roku wchodzą w życie ustawy agrarne a to: ustawa komasacyjna, o podziale wspólnych gruntów i o wyłączeniu enklaw lasowych.

Wymagają one także, żeby się ludność do nich przyzwyczaiła, przyswoiła je sobie, i żeby ktoś był, któryby o tych korzyściach w należyty sposób ludność pouczył. Widzimy, że powstaje — jak to wskazał szan. poseł Hupka, dużo banków i banczków, które się na to pole rzucają.

O ile więc to ich działanie jest szkodliwe, to należy mu przeciwdziałać. Sądzę, że czuwanie nad tem i kierunek poruczyć należałoby samym interesowanym, t, j. ludności rolniczej w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Uważam za szkodliwy objaw, że chociaż niema już pańszczyzny od lat przeszło 50, mimoto stoimy jeszcze ciągle na gruncie tradycyi pańszczyźnianej i dzielimy własność ziemską na własność pańską i na chłopską i wszystkie instytucye agrarne dzielimy także w ten sam sposób.

Jedne instytucye powstają dla większej własności, przy nich znowu powstają instytucye włościańskie, które mimo najlepszej woli kierowników swoich, zajmują nieraz stanowisko nieprzyjazne wobec wielkiej własności. Sądzę, że powinniśmy szukać dróg, któreby te antagonizmy starały się, jeśli już nie zupełnie usunąć, to przynajmniej sprowadzić je do jednego mianownika.

Uważam, że takie organa, które tą obywatelską myślą się zajmą, mamy w Wydziale krajowym i w reprezentacyach autonomicznych powiatowych. Do nich więc zaapelujmy, żeby się zwróciły do najszerszych warst ludności rolniczej z życzliwem pośrednictwem.

I w tej myśli pozwalam sobie postawić do wniosku komisyi agrarnej wniosek dodatkowy następującej treści (czyta):

Jako punkt 2-gi po wniosku komisyi agrarnej Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby nad wzmagającym się ustawicznie ruchem w stanie posiadania własności ziemskiej rozciągnął czynną i w stały plan ujętą opiekę, a to o ile możności przy współudziale Rad powiatowych, tudzież fachowych stowarzyszeń i związków agrarnych — starając się nadać zmianom w stosunkach wielkiej i małej własności ziemskiej racyonalny kierunek, któryby odpowiadał społecznym i ekonomicznym interesom kraju.

Należy przytem wziąć pod rozwagę reformę istniejącej przy Wydziale krajowym komisyi krajowej dla spraw rolniczych i pogłębienie jej wpływu na stosunki agrarne przez tworzenie przy Wydziałach powiatowych, powiatowych komisyj dla spraw rolniczych, dla czuwania nad wspólnymi interesami wielkiej i małej własności ziemskiej.

O wyniku przedsięwziętych w powyżej wskazanym kierunku działań zda Wydział krajowy Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi sejmowej“.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Schätzel.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Postawiony jest wniosek na zamknięcie dyskusyi, kto się jeszcze zapisuje do głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo! Nie wchodzę w przyczyny parcelacyi; liczę się tylko z faktem, że ogarnęła kraj cały, że jestto objaw w swym biegu — jak rzeka — niepowstrzymany.

Otóż my, kraj rolniczy, nie możemy przecież zamykać oczu na ten przewrót społeczny i nie wolno nam pozwolić, żeby te zmiany, żeby ten przewrót społeczny, tak

głęboko wnikający w cały nasz ustrój ekonomiczny, nie został wypaczony i oddany pod kierunek wielu niepowołanych czynników. Dlatego będę w zupełności popierał myśl poruszoną przez komisyę agrarną, tak co do myśli samej, jak co do poszczególnych jej momentów.

W szczególności nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem szan. p. Oleśnickiego, żeby obrona gospodarczej jednostki minimalnej była przeciwną ustrojowi społecznemu.

Ja sądzę przeciwnie, że jestto może najwłaściwsza ze wszystkich tu poruszonych myśli.

Wszak musi nam zależeć na tem, żeby wytworzyć jednostki gospodarcze silne i odporne pod względem socyalnym i ekonomicznym, a przedewszystkiem na tem, żeby wytworzyc silny stan średni rolniczy.

Ale jeszcze inna okoliczność przemawia za wnioskiem komisyi. Wszak wiemy, że wszytkie majątki większej własności mają swe ogniska w charakterze swych dworów, które przecież są zdobyczą, wytworem ekonomicznym wielu wieków; czyż godzi się, żeby naraz dążyć do zniszczenia tych ognisk? Nam ręki do tego przyłożyć nie wolno!

Nie mogę dalej podzielać zapatrywania p. Oleśnickiego, żeby wykluczyć przy parcelacyi od udziału inne czynniki, a niejako zmonopolizować prawo do tej parcelacyi w ręku gmin miejscowych. Wszak to byłby rzeczywiście prawdziwy monopol! A gminy zresztą i tak mają ten monopol, bo mogą przecież ofiarować cenę wyższą i w ten sposób nie dopuścić obcego.

Zresztą jest wykluczone, żeby gminy obce mogły tu konkurować; mogłyby to chyba tylko jednostki.

Wszelkie więc obawy szan. p. Oleśnickiego, pod tym względem, nie są uzasadnione.

W obec tego będę w całości popierać wnioski przedłożone nam przez komisyę.

Pod jednym względem muszę podzielać zapatrywanie p. Oleśnickiego, ale nie zapatruję się znowu na te kwestye tak surowo, jak on się zapatruje.

Podniósł mianowicie tę kolizyę jaka zachodzi między projektem ustawy wydać się mającej a ustawą państwową.

Surowe to sądzenie rzeczy miałoby wtedy uzasadnienie, gdybyśmy już mieli tę ustawę krajową.

Ale obecnie rozchodzi się o przyjęcie myśli w zasadzie; myśl rzucona w całości jest do przyjęcia a u ujęcie jej we formę konkretną ustawy, ma mieć właśnie poruczone Wydział krajowy.

Otóż rzeczą będzie Wydziału krajowego postaranie się o to, ażeby tę ustawę naszą postawić w harmonii z ustawą państwową, rzeczą Wydziału krajowego będzie postaranie się, ażeby w ten sposób, jak to ma miejsce przy ustawie o arondacyi majątków, o zamianie tych parcel, ułatwił te trudności, jakie tu wkłada ustawa hipoteczna.

Ale, żeby pod tym względem nie było żadnej wątpliwości, że Wydział krajowy właśnie ma ująć w swoje ręce tę kwestyę, pozwolę sobie postawić do rezolucyi uchwalić się mającej, jeszcze dodatkowy wniosek końcowy, mianowicie, aby po słowie „stemplowe“ dodać „i odpowiednią zmianę ustaw państwowych“.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Wszystko co do tego czasu przez mowców poprzednich było przedstawione i sam wniosek komisyi agrarnej stwierdza konieczną potrzebę uregulowania stosunków podziału własności ziemskiej w Galicyi.

Żałuję, że p. Hupka przynajmniej o 25 lat wcześniej się nie urodził (Wesołość), aby w tym Sejmie już był bronił tej sprawy, kiedy ją po raz pierwszy poruszono.

Już w r. 1880, kiedy jeszcze ruch parcelacyjny nie był tak rozwinięty, kiedy dopiero ci, którzy wśród ludności bardziej i częściej się obracali, widzieli, że ludność przy swoim wzroście koniecznie potrzebuje kawałka ziemi — otóż już wtedy wskazywano na potrzebę uregowania parcelacyi. Myśl ta parcelacyjna nie była wcale zwróconą przeciw obszarom, tak jak wówczas tę sprawę pojmowano; owszem chodziło głównie o to, ażeby parcelować to, co poprostu ginie i z rąk »obszarników“ się wyrywa, chodziło wtedy głównie o te majątki, które już przed 25 laty zaczęły przechodzić w ręce żydowskie. Każdy, choćby był przyjacielem Żydów, przyznać to musi, że oni kwalifikacyj do gospodarowania i mieszkania we dworze nie mają; można być nawet semitą, ale to przyznać się musi, że gdzie osiądzie właściciel Żyd, tam i gospodarstwo rolnicze podupada i inne szkodliwe wpływy górę biorą.

Otoż mając przed oczyma te dwie rzeczy, że ludność włościańska, rosnąc w liczbę, potrzebuje ziemi i że ziemia ta przechodzi w niepowołane ręce, przed dwudziestu

kilku laty podnieśliśmy pierwsi myśl parcelacyi.

Stwierdzićbym mógł dokumentami, że z tą sprawą wzróciliśmy się do czynników, które z obowiązku były powołane zająć się tą sprawą, wybitnie ekonomiczną i rolniczą.

Zwróciliśmy się do komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ale Towarzystwo to po odbytych kilku konferencyach i dyskusyach sprawę tę zbyło tem, że rzecz tę niebezpieczna dla obszarów, że się tem, ani zająć, ani jej popierać nie może.

Kiedy więc nie udało się pozyskać tych, którzy najbardziej byli powołani do ujęcia sprawy parcelacyjnej w swoje ręce, zwróciliśmy się do innych ludzi tu we Lwowie, którzy byli przystępniejsi dla tej nowej myśli. Byli między nimi ś. p. dyrektor Banku sapieżyńskiego Simon i śp. ks. Roman Czartoryski z Jabłonowa.

Odbyło się także w tej sprawie kilkanaście rozmaitych konferencyi, narad i ostatecznie wszyscy ci panowie powiedzieli, że to za wielki kłopot, że trzeba mieć do tego ludzi ukwalifikownnych i t. d. Tak więc właśnie ci, którzy byli powołani sprawę tę ująć w swoje ręce, sprawę zaniedbali i dziś wskutek tego stoimy przed chaosem parcelacyjnym — i znowu jak zwykle, za późno, chcemy złemu zaradzić.

Otóż fakt, że sprawa ta nie da się prywatnemi zabiegami uregulować, fakt, że się parcelacya odbywa w sposób niewłaściwy, bo ze szkodą włościaństwa a z korzyścią przedsiębiorców, uzasadnia w zupełności konieczność ustawy. Bo jeżeli jakaś sprawa ekonomiczna przeszła już na te tory, że zaczyna być szkodliwą, że przynosi jakiejkolwiek części ludności krzywdę, jeżeli obliczoną jest na wyzysk, to wtedy nie ulega wątpliwości że prawodawstwo i ustawodawstwo musi w to wejrzeć i wszystkie te nadużycia i wyzyski, oparte na jakiemś bezprawiu, usunąć.

Dlatego też z radością witam ten projekt komisyi agrarnej i nie podzielam obaw, które przytoczył p. Oleśnicki.

Nie widzę też potrzeby kładzenia nacisku na to, żeby tylko członkowie gminy miejscowej mieli monopol, czy pierwszeństwo parcelacyi, dlatego, że gminy miejscowe, jak się okazuje z dotychczasowej praktyki, mają udział w przedsiębranych parcelacyach i nie mogą nawet od parcelacyi być wykluczone.

Uważałbym to jednak za ograniczenie wolności parcelującego, jeżeliby ustawa powiedziała: „temu przedewszystkiem musisz sprzedać!“ Jeżeli bowiem on nie widzi w tem korzyści, jeżeli nie może odpowiedniego kupca na miejscu znaleść, to w takim razie byłoby to nie ułatwieniem, ale raczej utrudnieniem parcelacyi.

(P. **Oleśnicki**: ceteris paribus).

Według mego przekonania uregulowanie parcelacyi dla włościaństwa całego, tak polskiego, jak i ruskiego jest nietylko pożyteczne, ale konieczne. Wypływa to jak rzekłem z tego, że ludności przybywa, a więc potrzebuje ona koniecznie ziemi, więc musi się o to starać, ażeby tę ziemię pod jak najkorzystniejszymi warunkami mogła nabyć, a to jej zapewni tylko ustawa parcelacyjna.

Nie podzielam wcale zapatrywania p. Hupki, który powiedział, że parcelacya dlatego jest szkodliwą, ponieważ za jednostką, która ginie, nie stawia się innego zdrowego i silnego żywiołu.

Myślę, że przy każdej parcelacyi w miejsce gospodarza większego, powstanie kikunastu gospodarzy średnio zamożnych.

Pozostaną zawsze tacy, którzy gospodarstwu się sami oddają, może jeszcze z większym pożytkiem i z większą usilnością, aniżeli ci, którzy przed nim byli.

Nawet i pod tym względem narodowym jeżeli tak się dzieje, że w miejsce większego właściciela, wchodzi mniejszy właściciel, czy to narodowości polskiej czy ruskiej, uważam to za daleko korzystniejsze, aniżeli gdyby w miejsce dawnego właściciela większego, wchodził inny właściciel większy, ale spekulant, jakich widzimy we wschodnich powiatach bardzo dużo.

Ani bowiem pod narodowym, ani pod gospodarskim względem nic się nie zyskuje, jeżeli, tak jak to ma miejsce już w niektórych powiatach, na obszarach dworskich, na kilkadziesiąt obszarów, jest zaledwie kilka obszarów chrześcijańskich, a wszystkie inne żydowskie.

Dlatego sądziłbym, że ustawa parcelacyjna, jeżeliby mogła przedewszystkiem podać jakieś środki na to, ażeby parcelacya ułatwioną była w tych powiatach, gdzie zagrożone są interesa gospodarskie przez to, że ziemia dostała się w niewłaściwe, niepewne i szkodliwe ręce, oddałaby wtedy największą usługę naszemu społeczeństwu.

Niech więc nie mają obawy dotychczasowe obszary dworskie, zostające w rękach chrześcijańskich, że przeciwko nim ta ustawa się zwróci.

Bo jeżeliby nietylko ustawa, ale i ludzie i instytucye finansowe krajowe wzięły sobie to głównie za zadanie, aby wydobyć to

wszystko dla polskich i ruskich chłopów, co dziś niewłaściwie i ze szkodą gospodarstwa i narodowości jest w rękach żydowskich, toby było pracy na lat kilkanaście dość i mieliby tak polscy jak i ruscy włościanie do nabywania ziemi dostateczną ilość, tak, iż żaden obszarnik, żaden dwór, nie byłby narażony na żadne niebezpieczeństwo.

Spodziewam się więc po tej ustawy tego, o co nam chodziło, gdyśmy myśl parcelacyi podnosili; spodziewam się, a raczej pragnąłbym, aby ustawa mogła być taką, ażeby dopomagała do wydobycia ziemi z rąk niechrześcijańskich, ekonomicznie nieuzdolnionych do gospodarstwa.

Przeciwko temu, ażeby w dworach siedzieli żydzi, występuję nie ze względów antysemickich, tylko ze względów praktycznych, gdyż o ile słyszałem, między wszystkimi właścicielami żydami nie znajdzie się ani jedna dziesiąta część takich, którzyby dobrze gospodarowali.

Gospodarstwo żydowskie bywa rabunkowe i szkodliwe, niszczy nietylko lasy ale i role, a przytem dopuszczają się ci właściciele i dzierżawcy żydowscy wyzysku na ludności i wywierają na nią wpływ demoralizujący.

O ile mi wiadomo, to powodem strejków nie było złe obchodzenie się z ludnoscią chrześcijan i Polaków, tylko właśnie złe obchodzenie się dzierżawców i właścicieli żydów.

To będzie p. sprawozdawca najlepiej wiedział, bo zbierał daty statystyczne i wykazy do historyi strejków rolnych, a te dowodzą, że większa część wsi, gdzie strejki były, miały za właścicieli lub dzierżawców żydów.

Ale rozumiem dobrze, że ustawa nie będzie mogła być tak ułożoną, żeby wprost dopomagała do tego, abyśmy mogli ziemię z tych rąk żydowskich wyrwać i oddać ją w ręce takie, które ją dobrze uprawiać będą.

Dlatego sądziłbym, że skoro ustawa nam tego nie da, to przedewszystkiem byłoby potrzebne, ażeby ci, którym to na sercu leżeć powinno, na seryo pomyśleli o tem, ażeby usiłowania zmierzające do wydobycia ziemi, w rękach żydowskich zostającej, do skutku doprowadzić można.

To przyczyni się do podniesienia gospodarstwa; w pierwszym rzędzie usunie rozmaite społeczne niedomagania, jakie dziś istnieją — osobliwie w Galicyi wschodniej; i z pewnością taka parcelacya nawet ze strony Rusinów nie spotka się z opozycyą.

Ale skoro jednak sprawą parcelacyi ma się zająć Wydział krajowy i skoro sam sprawozdawca będzie w tej sprawie współdziałał, to nie stawiając wniosku, polecam szczególnej jego uwadze tę tendencyę, która była początkiem ruchu parcelacyjnego a któraby i dziś usunęłe wiele takich rzeczy, które parcelacyę czynią szkodliwą dla naszej ludności.

Co do wniosku, który postawił p. Merunowicz, jedno tylko mógłbym powiedzieć, to mianowicie, że jego określenie jest zanadto ogólnikowem.

Nie mogłem właściwie zrozumieć, co Wydział krajowy ma w tym względzie uczynić i jaką opieką ma on otoczyć sprawy rolnicze w kraju i powiatach, i że z tego względu nie mam nic przeciwko jego wnioskowi, jego rezolucyi — ale w każdym razie żądałbym, ażeby było w nim jaśniej określone, co właściwie i w jakim kierunku Wydział krajowy ma działać.

Myśl sama, ogólnie wzięta, zdaje mi się jest zdrową i dobrą osobliwie, jeżeliby miało przyjść do tego, co p. Merunowicz podnosi, mianowicie, ażeby przy Wydziałach powiatowych były ustanowione jakieś komisye czy oddziały, zajmujące się sprawami rolniczemi.

Ta myśl byłaby rzeczywiście zbawienną, bo może Rady i Wydziały powiatowe zajmie pożyteczniejszą pracę i usunie niejedno, co dziś czyni je niemiłemi w oczach ludności.

Prawdą też jest, że Wydziały powiatowe sprawami rolniczemi dotychczas bardzo mało się zajmują.

Więc zmiana byłaby pożądaną w tym kierunku, ażeby Wydziały przedkładały nam obraz ruchu zmian w posiadaniu własności większej w odnośnych powiatach, bo to dałoby nam poznać, ile w każdym powiecie własności większej przeszło w niewłaściwe ręce i w którą stronę powinna się zwrócić akcya parcelacyjna.

Otóż zwracam na to uwagę nietylko Wydziału krajowego, ale i tych wszystkich, którym ta sprawa na sercu leży i którym chodzi o to, ażeby podział własności odbywał się w sposób odpowiedni i ażeby ci, którzy zostaną pomieszczeni na tych obszarach dawniej dworskich, mieli rzeczywiście siły żywotne.

Mógłbym skończyć na tem, ale muszę się zastrzec przeciw jednej uwadze p. Merunowicza, który powiedział, że wszelką dążność do ograniczeń w dzieleniu ziem uważa za anachronizm i zabytek pańszczyźniany. Z tego co mówił zdawałoby się, że byłby za

zupełną wolnością i nie ograniczał możności dzielenia ziemi na najdrobniejsze atomy. Byłoby to przeciwne zapatrywaniu, które wygłosił p. Hupka, że prądy liberalizmu przestały już panować w Wydziale krajowym w tej Wys. Izbie. Poważę się wypowiedzieć zdanie, że nie z innych, jak z czysto ekonomicznych i gospodarczych pobudek nie można stawać w obronie takiej zupełnej wolności dzielenia gruntów.

Sprawa podzielności gruntów dziś często i na zgromadzeniach ludowych bywa wytaczaną, a niektórzy wyznawcy liberalizmu są za tem, ażeby absolutnie nie było żadnego ograniczenia podzielności gruntu. Mnie się zdaje, że ze względów gospodarczych dążenie do tego, ażeby pewna jednostka była niepodzielną jednostką gospodarczą, jest zupełnie całkiem racyonalne i na czysto ekonomicznych powodach oparte. Byłbym więc za tem, ażeby wśród naszej ludności, która się już puściła na dzielenie ziemi w nieskończoność, każdy, który chciałby się jej przysłużyć i wśród niej zdrowsze zapatrywania szerzyć, wykazywał, że takie nieograniczone dzielenie jest wprost szkodliwe, ponieważ pozbawia włościan charakteru rolników gospodarzy, a robi ich proletaryatem rolniczym.

To jest zgubne i dlatego takich zapatrywań, jakie tu wygłosił p. Merunowicz, ani podzielać ani milczeniem pomijać mogę. Zdrowa parcelacya powinna dążyć do tego, ażeby ułatwić włościanom nabywanie takich obszarów, któreby im umożliwiły być i z imienia i w rzeczywistości gospodarzami. Jeżeli parcelacya nie tworzyłaby gospodarzy, byłaby szkodliwą, boby nie podniosła rolnictwa, ale raczej przyniosła mu szkodę.

Marszałek. Z kolei zapisany p. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Odbywa się właśnie ogólna dyskusya nad sprawą parcelacyi, bo ani wniosek, ani referat komisyi, ani następnie pobieżne, czy z tej czy z tamtej strony wypowiadane poglądy, żadną miarą powstrzymać nie mogą ruchu, o którym zwolennicy jego powiadają, że jest żywiołowym, i nie mogą pokierować go tak, jakby się niektórym podobało. Projekt przedłożony dostarczył mam tylko sposobność do przeprowadzenia dyskusyi, ale nie uważam, ażeby samą sprawę posunęła ona naprzód. Ze swego stanowiska i ze stanowiska stronnictwa uważam projekt, względnie akcyę, zmierzającą do ułatwień ustawowych celem pomnożenia parcelacyj, za wskazaną, i dlatego każdy projekt nam przedstawiony popierać będę. Muszę się jednak zastrzedz przeciwko temu, ażeby czy to z racyi obecnej dyskusyi, czy z racyi uwag zawartych w sprawozdaniu p. Rutowskiego, Wydział krajowy, przedkładając nam projekt ustawy, miał pójść w tym kierunku, ażeby kosztem ogółu pomagać jednostkom. Mojem zdaniem każda parcelacya, o ile chroni cały kompleks obszaru od przejścia w ręce nietubylców, a względnie innej narodowości, jest korzystną. I jest korzystną jak już wielokrotnie miałem sposobność nadmienić, ze względów narodowych, bo wszyscy a względnie przeważnie ci, którzy są właścicielami nieruchomości, są przywiązani do tego kraju i gdziekolwiekby się znajdowali z racyi poszukiwania zarobku, z racyi chęci posiadnia ziemi, zawsze do ojczyzny dążyć będą; więc ten największy kapitał ludowy, jakim jest lud polski, względnie jednostki należące do społeczeństwa, — a przez to ten kapitał zawsze powiększać się będzie.

Uważam dalej, że i pod względem ekonomicznym parcelacya jest korzystną, ponieważ przez nią siła podatkowa i ekonomiczna się powiększa. Jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli na 1000 morgów, na których był jeden właściciel i przypuśćmy 5 budynków gospodarskich, osiędzie 25 właścicieli, którzy będą mieli w budynkach 25 razy tak wielki kapitał, którzy będą utrzymywać daleko większą liczbę jednostek żyjących z tej roli, to korzyść ekonomiczna dla kraju niewątpliwa w wzmożeniu jego siły podatkowej i ekonomicznej w ogóle.

Nie uważam zaś, iżby należało się nam tak straszliwie męczyć i troszczyć o tych panów właścicieli, którzy zmuszeni byli do sprzedania ziemi, czy to w drodze parcelacyi, czy licytacyi swego obszaru. Niewiem w jaki sposób właściciel, który nie zdołał sobie na dużym majątku dać rady i musiał się zadłużyć, mając gospodarstwo w całości, mając lasy i wszelkie urządzenia gospodarskie, różne środki pomocnicze — niewiem w jaki sposób wnioskodawcy i ich adherenci chcieliby sprawić, ażeby właściciel ten później dał sobie rady, na 100 morgach gospodarując. Zdaje mi się, że w pierwszym rzędzie chodzi, o ile wywnioskować mogę — o tych pierwotnych właścicieli, o to, ażeby tym wyzutym z własności przecież coś zostało. To jest staranie chybione, poronione.

Ci właściciele, którzy w ten sposób gospodarowali, że wielki majątek stracili, tem prędzej i z tem większą przykrością osobistą i rodziny, będą musieli w najkrótszym czasie z tej resztki się wynosić.

Jest teorya, a raczej niewiem skąd zaczerpnięte staranie o zachowanie średnich gospodarstw, i twierdzenie, jakoby parcelacya gospodarstwa te obalała.

To jest z powietrza wzięte — i już raz miałem sposobność stwierdzić — a kto jest

innego zdania, może się przekonać o słuszności moich twierdzeń — że parcelacya ma to do siebie, iż ona w ogóle przyczynia się do powiększania gospodarstw mniejszych.

Jeśli jednostka n. p. A. przenosi się z pewnej miejscowości do innej, i zmuszona jest sprzedać swoją realność pierwotną (to są fakta) swemu sąsiadowi to w rezultacie ten sąsiad powiększa swoją nieruchomość. Przy tej parcelacyi, jaka obecnie się odbywa przez Bank parcelacyjny, faktycznie 60% gospodarstw jest ponad 5 morgów. Jeżeli agraryusze prawią, że 5—6 morgów gospodarstwa ma być minimum, to ja konstatuję, że obecny proces temu postulatowi czyni zadość.

Dalej proszę, ażeby stwierdzono, że troska o tych parcelantów, o których mówi się, że są narażeni na wyzucie z majątku, — że wyjąwszy wypadki, w których przez nieopatrzność kupujących nie uregulowano ciężarów hipotecznych, w ogóle stanu hipotecznego, (a chwała Bogu takich wypadków coraz mniej) — po za tem niema chwała Bogu takich wypadków, ażeby właciciel, który nabył ziemię przy parcelacyi, został potem, skutkiem niemożności dotrzymania warunków spłaty, względnie skutkiem swej słabości gospodarskiej jako jednostka zmuszany z nabytego gruntu wynosić. Jest inny proces, n. p. w Stupnicy zaledwie 30% gruntów zostało własnością tych, którzy je pierwotnie nabyli.

To się nie stało dlatego, że musieli się wynieść ci, którzy kupili grunta w pierwszej akcyi parcelacyjnej, dlatego jakoby podupadli lub zubożeli, ale dlatego, że 70% tych, którzy przyszli do Stupnicy, dorobiwszy się tam i zagospodarowawszy się, poszli dalej, aby w innem miejscu znowu osiągnąć większe zyski. A więc poszli dalej dla zysku.

Ale konstatuję, że na gospodarstwach przez nich rozdzielonych zostali osiedleni gospodarze, którzy własnoręcznie rolę uprawiają i którzy nie mają wcale ochoty się przenosić.

Nie wątpię, że z owych 70% napływowych jeszcze kilku dalej pójdzie szukać szczęścia, ale większy procent pozostanie już na miejscu.

Nigdy jednak tego nie powiem, żeby gospodarze źle wyszli na parcelacyi, owszem konstatuję, że w Stupnicy, gdzie grunta kupowano nawet dość drogo, gospodarze przyszli z kapitałem półtora tysiąca złotych a po 8 latach wyszli jako kandydaci do dalszego zakupna z kwotą 10.000 złr. To są jednostki, nad któremi ubolewać nie potrzeba, które sobie chwała Bogu radę same dać potrafią.

Wogóle chciałbym, aby to naodwrót powtarzające się twierdzenie, że parcelacya prowadzi jednostki do rozbicia na atomy, raz ustąpiło, chciałbym, aby opieka pod tym względem ustała. Tak jakbyśmy nie mieli czegoś lepszego do roboty, jakbyśmy nie mieli ważniejszego zajęcia.

Mnie się zdaje, że troski pod tym względem możecie się Panowie zupełnie pozbyć, bo w miarę, jak lud nasz nabywa oświaty, w miarę jak poznaje warunki swojej egzystencyi, w miarę tego coraz lepiej daje sobie radę i w miarę tego uwalnia nas od troski o siebie.

Proszę Panów skonstatować, a przekonacie się, że rozdrobnienie gruntów ma miejsce właśnie tam, gdzie jeszcze ciemnota panuje, gdzie jeszcze nie postąpiła oświata. Natomiast tam, gdzie oświata postąpiła, tam rozdrobnione silnie grunta znowu się skupiają.

Typowym np. okazem rozdrobnienia gruntów włosciańskich były między innemi miejscowości Milcza i Besko w powiecie sanockim. Tam grunta podzielone były na zagony.

I konstatuję, że właśnie w Milczy i Besku w ciągu ostatnich 3 lat zakupione zostały 4 folwarki i liczba właścicieli w tych gminach mimo przybytku ludności, nietylko nie wzrosła, ale o 16 jednostek zmalała.

To jest ten typowy przykład, że w miarę tego jak się lud rozwija, jak szerzej zaczyna patrzeć na świat boży, w miarę tego zaczyna swoje gospodarstwa rozszerzać i pod tym względem nie potrzebuje naszej pomocy wzywać.

Dać można ludowi pomoc, owszem jestem za pomocą jak największą, ale w innym kierunku i jeżeli ktoś płacze nad ludem, to mu odpowiem, że lud sam sobie radzić potrafił i dalej sobie da radę.

Panowie ciągle apelują, że trzeba koniecznie starać się o zachowanie gospodarstw średnich.

W odpowiedzi na to zwrócę uwagę na jeden fakt, że chociaż właściciele osiadli z dziada na obszarze dworskim nie mogli sobie dać rady, to przecież kiedy przyszli inni w ich miejsce, to na tym samym obszarze dworskim nietylko wychodzili na swoje, ale nawet powiększyli ten majątek.

Konstatuję, że dziś jeszcze są przecież gospodarze na większej własności, obszarnicy, którzy nietylko nie pożyczają z roku na rok, ale nawet dokupują i powiększają swój majątek.

Ale skąd się przecież bierze ten upadek niektórych właścicieli?

Oto powodem tego upadku są zmienione stosunki gospodarcze, a p. właściciele ciągle myślą, że ciągle jeszcze stoimy w stosunkach z przed laty 25 albo 30.

Zmieniły się ceny robocizny, zmieniły się warunki gospodarcze, zmieniły się wogóle obowiązki gospodarcze, a mimo tego niektórzy właściciele gospodarują ciągle po dawnemu.

Ten właściciel ciągle co roku o tej samej porze jedzie do kąpiel, ciągle trzyma powóz i wielką liczbę koni cugowych, ciągle ma te same zachcianki, więc oczywista rzecz, że ten, kto nie chce widzieć, co się dookoła niego dzieje, ten tu musi upaść, na to nie ma żadnej rady.

W miejscowości W. np. w powiecie brzeskim ojciec miał prześliczny majątek, gospodarował doskonale, a nawet dokupił grunta, jednakże syn objąwszy majątek wybudował pałac o 80 pokojach, co pociągnęło za sobą wydatek kilku tysięcy rocznie i oczywista rzecz, że już po majątku.

Inny znowu założył stajnię wyścigową, zajął się wyrobem eleganckich uprzęży na konie i oczywiście ruina majątkowa zupełna. I tak idzie za porządkiem.

Jakoś ci nasi właściciele wielkich obszarów nie chcą już obecnie mieszkać w owych białych dworkach, ale chcą mieć koniecznie na wsi piątrowe pałace i wydają na budowę tych pałaców grube tysiące. Stąd pochodzi ruina.

Jabym więc prosił właścicieli wielkich obszarów, aby się zastosowali do obecnych zmienionych warunków, aby się zechcieli pozbyć dawnych wielkopańskich manier, bo dawne czasy już minęły a dziś, kto nie pracuje, ten musi iść precz.

Co do samego projektu, to przedewszystkiem jeszcze raz na tem miejscu akcentuję, że powitam z zadowoleniem i wdzięcznością ustawę czy projekt ustawy, która będzie przyspieszała parcelacyę, względnie przebieg parcelacyi. W tym kierunku jest potrzeba ustawy istotnie, aby jak najrychlej i najłatwiej można przeprowadzać oczyszczenie hipoteki z ciężarów i serwitutów gruntowych.

Zauważam przytem, że p. Projektodawca mówiąc o przenoszeniu ciężarów hipotecznych wyraża przekonanie, że „długi hipoteczne mają być przeniesione tylko w wysokości stosunkowej. W tej mierze przy długach hipotecznych instytucyj publicznych ma być uwzględniony odnośnie do każdej parceli szacunek przyjęty za podstawę pierwotnie przez dotyczącą instytucyę“.

Ja konstatuję, że wielu instytucyom, których wierzytelności obciążają obecnie hipotekę większej własności nie wolno wogóle na mocy statutów uczynić zadość temu życzeniu p. Projektodawcy. Towarzystwo kredytowe ziemskie nie może zostawiać pożyczek przy mniejszej własności, bo nie ma do tego prawa na podstawie statutów Tak samo i Bank hipoteczny. Pod tym więc względem życzenia Wnioskodawcy pozostać będą musiały pium desiderium.

Dalsza część tego ustępu powiada, że „Wierzyciel może jednak żądać natychmiastowej spłaty części wierzytelności wedle powyższej normy przenieść się mającej“.

Jeżeliby się miało stać ciałem to, co w tem zdaniu wyraził p. Wnioskodawca, to cóżbyśmy osiągnęli?

Nic. Bo dziś właściciel pożyczki nigdy nie żąda natychmiastowej spłaty, a wedle p. Wnioskodawcy mógłby ściągnąć natychmiast.

Dalej zwracam uwagę Wydziału krajowego i p. Wnioskodawcy, który może się będzie tą rzeczą zajmował, że konieczna jest potrzeba uregulowania prawno-publicznych obowiązków, powstających na obszarach dworskich osad.

Dziś np. macie Panowie taki wypadek. Pod Lwowem rozparcelowana została osada Konopnica, która liczy obecnie 36 osad nowych, a ma być przyłączona do osady Kaltwasser, gdzie jest tylko 17 domów. Rzecz ta koniecznie wymaga uregulowania, aby nowe osady wiedziały, jaką one tworzą jednostkę pod względem prawno-publicznym.

Nieraz się zdarza, że powstaje duża osada, która sama chce wybudować sobie szkołę, a musi należeć do gminy, odległej o 2 do 3 kilometrów, musi płacić konkurencyę, co stanowi dla niej wielką przeszkodę w wybudowaniu własnej szkoły.

Dzisiejsi kandydaci na parcelantów bacznie zwracają na to uwagę.

Zdarza się, że np. jakaś osada. A chce przeprowadzić parcelacyę, a z racyi ustawy musi należeć do gminy B, gdzie buduje się kościół, gdzie są znaczne ciężary konkurencyjne, więc te okoliczności są znowu znaczną przeszkodą w parcelacyi i odstraszają od niej ludzi. Pod tym więc względem uregulowanie stosunków byłoby bardzo pożądanem.

Co się tyczy ulg podatkowych, konstatuję, że wogóle nawet w tej formie, jak p. Wnioskodawca wnosi w ustępie pod III., to jest to rzecz minimalna, i pod tym względem ani zachęcenia ani odstraszenia w dzisiejszych warunkach nie znajdujemy.

Dalej co się tyczy lasów.

P. Sprawozdawca uzasadnia potrzebę bronienia bodaj tej resztki większej własności, aby lasy uchronić.

Co się tej sprawy tyczy, muszę zauważyć, że w tym majątku, który idzie na parcelacyę lub licytacyę, lasy już dawno dyabli wzięli. (Wesołość).

Najpierw sprzedaje się zwykle las, potem się pieniądze z innych źródeł wyciąga, a w końcu się nawet parki dworskie wycina. Nie można powiedzieć, aby u posiadaczy większych własności nie było zamiłowania ziemi, owszem, konstatuję to na ich pochwałę, że się przy ziemi jak najdłużej utrzymać pragną i właśnie, aby się przy ojcowiźnie utrzymać jak najdłużej, sprzedają przedewszystkiem lasy. Dlatego mowa o lasach jest de lana caprina, bo właściwie w takich majątkach lasów nigdzie nie ma.

Inna znowu rzecz, że byłoby wskazanem, aby Wydział krajowy i Rząd zechciał przecież przyjść z pomocą w tym kierunku, aby przynajmniej obecnie obowiązująca ustawa lasowa była ściśle wykonywaną. Niestety pod tym względem panują straszne stosunki, i interes kraju wymaga koniecznie, aby lasów nie niszczyć, aby lasy były zachowane.

Sądzę, że pod tym względem obecnie obowiązująca ustawa, gdyby była dokładnie wykonywaną, byłaby zupełnie wystarczającą.

Obecna ustawa lasowa daje możność zachowania lasu, czy on istnieje przy gosdodarstwie pięciomorgowem, czy 50-morgowem, chodzi tylko o to, by ustawę wykonać i lasów nie niszczyć.

Niekonieczną jest więc rzeczą, by gospodarka lasowa była przywiązaną do większej własności. Przy tej sposobności konstatuję, że właśnie te lasy zostały zachowane, które z racyi serwitutów nie mogły być zniszczone, albo lasy gminne. Lasy gminne w mojej okolicy, w powiecie dobromilskim, liskim, brzozowskim są o wiele lepsze, aniżeli dworskie lasy. I to daje wskazówkę, że chcąc lasy utrzymać, niekoniecznie trzeba się starać o to, by lasy były przy większej własności, ale by ustawa lasowa była ściśle przestrzegana. Owszew ja powiem, że właśnie przy mniejszej własności lasy bardziej dadzą się utrzymać z racyi może stosunków politycznych, kontroli, bo do większej własności starostwo i namiestnictwo może 10 okólników dziennie wysyłać, okólniki zostają okólnikami, bo właściciel większej posiadłości śmieje się z tych okólników.

Wiadoma rzecz, że lasy biskupie starowiejskie, były przedmiotem interpelacyi w tej Izbie i w parlamencie i w r. 1890 było 19 komisyj, a skończyło się na tem, że powiedziano, iż robaki tak się rozmnożyły, że trzeba resztę zjeść i wyciąć.

Więc konstatuję, że społeczeństwo i naród nie ma żadnego interesu w hodowaniu sztucznie egzystujących jednostek, że niedołęgi gospodarcze, które udowodniły dostatecznie, że są niedołęgami albo utracyuszami, jednem słowem ludźmi, o których nas głowa boleć nie może.

W interesie kraju leży, aby tę ziemię utrzymali w rękach tacy ludzie, którzy nie potrzebują szukać i pukać o pomoc, ale którzy sami sobie dadzą radę.

Dotychczasowi parcelanci wykazali że są ludźmi silnymi i że majątek społeczny na nich tylko wzrastał — dlatego naszym obowiązkiem dać taką ustawę, iżby ziemię posiedli oni i aby ta ziemia przestała być siedliskiem utracyuszów.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Wysoka Izbo. Zdaje mi się, że debata dzisiejsza wykazała dowodnie, że sprawa parcelacyi przeszła stanowczo z fazy, w której ją uważano tylko jako problemat teoretyczny, w stadyum kwestyi realnej, sięgającej bardzo głęboko w stosunki kraju. Niema wątpliwości, że gdyby się w tej Izbie chciał odezwać, jak to bywało, głos, że parcelacya jest czemś, co przyszło i przejdzie, że niema danych ekonomicznych i społecznych i racyi głębszej, że przeminie jak jakiś objaw przelotny w stosunkach ekonomicznych — to głos taki byłby już niemożliwy. Tak jak na wszystkiej ziemi starej Rzeczpospolitej tak i u nas kwestya parcelacyi stała się kwestyą, którą trzeba traktować jako objaw całkiem konieczny, oparty na naturalnych warunkach rozwoju, jako proces, którego nic nie wstrzyma.

Lecz z tego nie wynika, aby ten proces miał być pozostawiony samemu sobie, jak dziś padły słowa. Nie może ulegać kwestyi, że we wszystkich ekonomicznych i społecznych zjawiskach, choć są wynikiem naturalnego procesu — są objawy i takie, które nakazują, aby społeczeństwo położyło rękę na tym procesie i starało się o ile się da, to co w nim jest szkodliwego, usunąć. Tak i w tym procesie parcelacyjnym.

Należałem od dawna do tych, którzy walczyli nawet w tym Sejmie z zapatrywaniem, że można wstrzymać ten proces, lub niezajmować się nim, bo on przeminie. Mia-

łem zaszczyt jeszcze w r. 1894 być referentem większości komisyi gospodarczej i imieniem tej komisyi powiedziałem, że czas, aby się zająć sprawą parcelacyjną, aby uchronić ludność od szkodliwych objawów i nie może ulegać kwestyi, że myśl ta pierwej czy później musiała wygrać. Dziś nawet ci, którzy stawiali wniosek przejścia do porządku nad projektem, równocześnie powiedzieli, „gdybyś mógł uzyskać to, co proponujesz, to przyjąłbym to obydwoma rękami“ — jak powiedział p. Oleśnicki i tylko dlatego się zastrzegł przeciw projektowi, że nie wierzy w możliwość uzyskania tych korzyści, które ja uważam za możliwe.

Niech panowie pozwolą powiedzieć parę słów o objawach parcelacyi — a nie potrzebuję wiele dodawać do tego, co tu wypowiedziano. Wielka własność w wielkiej mierze nie może sprostać ciążącym obowiązkom, nie może dać rady nowoczesnemu rozwojowi ekonomicznych stosunków i narażona jest na wszystkich ziemiach naszych na powolny upadek a nawet w wielu okolicach niestety na zatratę.

Tworzenie się z jednej strony coraz większych majątków, które zaczynają nawet czasem przybierać charakter latyfundyów, a z drugiej parcelacya ziemi własności średniej, jedno, dwu wioskowej — potwierdzają tę prawdę. Ten właściciel średni, jedno lub dwufolwarczny, który upada, który ratuje się parcelacyą, to nie tylko ten, który dźwiga grzechy swojego prywatnego gospodarstwa, to nie tylko zły rolnik i zły gospodarz, ale niestety, co raz częściej także ten dobry gospodarz, który nie może sprostać obowiązkom rodzinnym, społecznym, krajowym, który się pod nimi ugina i upada. Ogromną rolę w upadku średniej własności ziemskiej gra myśl o wykształceniu swojej rodziny, poczucie obowiązku, że temu społeczeństwu ma dać wykształconych synów, zmusza go do wielkich ofiar.

Jeżeli się temu przypatrzą ci panowie, którzy widzą jako powód ruiny tylko pałace i cugi, to muszę powiedzieć, że znikomą jest liczba tych, którzy zginęli dlatego, że stawiali pałace, a wielka liczba tych, którzy upadli, bo chcieli sprostać wszystkim obowiązkom publicznym i nieśli mienie na wszystkie potrzeby społeczeństwa.

Ten proces tedy odbywa się niestety z niesłychaną szybkością i nie powstrzyma go nic.

Gdyby ktoś przyszedł z ustawą, aby go zatrzymać, zaszkodziłby obu objawom, i tej parcelacyi, która jest środkiem zachowania przynajmniej umniejszonej reszty majątku i stawiałaby zaporę przy tworzeniu tej małej i średniej własności, gdy się mnoży liczba tych, co wyciągają rękę po ziemię, bo szczęśliwym zbiegiem okoliczności, pracą złożyli jakiś majątek, który chcą zaraz ulokować w ziemi.

Zaszkodziłaby pierwszym, bo parcelacya stała się dziś środkiem ratowania reszty majątku: w mnóstwie wypadków przez obcięcie połów może niejeden właściciel sanować swoją własność.

Nie ulega wątpliwości, że w tym procesie są również objawy szkodliwe, gorączka, która obejmuje obie strony, i tego właściciela, któryby się mógł uratować obcięciem części, a która go pcha do pozbywania się całego majątku — z drugiej strony ta gorączkowa parcelacya, która staje się spekulacyą, która wyzyskuje prądy, która się rzuca na majątki bez żadnej myśli organicznej, czy ma ekonomiczne warunki po temu, bez względu na potrzebę komasacyi, melioracyi, i komunikacyi, nie mówiąc o innych, o których dziś nowa osada, powstała na ruinach wielkiego obszaru myśleć musi.

To są kwestye, które się nie dadzą zdrowo i z pożytkiem ogólnym rozwiązać, jeżeli się je zostawi wyłącznie tylko egoizmowi i myśli o prywatnej korzyści. Bo jeżeli my nie wymyślimy środków z punktu widzenia interesu publicznego, aby uregulować rozumnie parcelacyę, jeżeli zostawimy postanowienia prawne, które formalnie premiują doszczętną parcelacyę, to się wnet okaże, że ten „naturalny“ proces, przyniesie sporo szkody, pomimo że jest naturalny.

W tym poglądzie, jakoby każda parcelacya była dobra, jest wielka omyłka, jest optymizm niczem nieusprawiedliwiony.

Przed szeregiem lat, w r. 1889 biuro kraj. statystyczne, oddział przemysłowy, który miałem zaszczyt prowadzić, wydał pracę p. t. „Produkcya rolnicza na wielkiej i małej własności ziemskiej“. Praca ta oparta przedewszystkiem na datach Galicyi wschodniej z długiego szeregu lat, uwzględniając przytem dane Ks. Poznańskiego, Prus, Śląska i Król. Polskiego przedstawiła dowody, że produkcya mniejszej własności w dzisiejszym stanie kultury ekonomicznej, nie dorównuje produkcyi wielkiej posiadłości a to z powodu braku wiedzy fachowej, mniej intenzywnego gospodarowania, prymitywnych form gospodarstwa, niedostatecznego inwentarza, z powodu braku industryi rolniczej. Jeżeli dziś padły słowa, że każda parcelacya musi być korzystną i podnieść produkcyę kraju, to niestety muszę p. Stapińskiemu zaprzeczyć.

Najmniejszej nie ulega kwestyi, że mamy cały szereg krajów kultury zachodniej, które tę kwestyę dawno przezwyciężyły, że tam dziś na własności małej powzięto kulturę najintenzywniejszą, że tam taka mała posiadłość jest dziś prawie ogrodem i tam też produkcya znakomicie się podniosła.

Inaczej u nas.

Na podstawie 10-letniego przecięcia produkcyi rolniczej w naszym kraju a zwław Galicyi wschodniej okazał się taki rezultat, że gdyby cała wschodnia Galicya produkowała tylko tyle, ile produkują gospodarstwa włościańskie, to musiałaby ta produkcya spaść w zastraszający sposób.

Według moich obliczeń gdyby we wschodniej Galicyi na obszarach wielkiej własności była produkcya małej własności, to wartość zbiorów spaść by musiała z 62 milionów na 52,800.000 złr. czyli o 9,689,000 złr. przyznając to samo zachodniej Galicyi, to produkcya roczna całego kraju spadłaby o 15 milionów złr. czyli 30 milionów koron.

Przeciwnie znowu, gdyby można było podnieść gospodarstwa włościańskie do poziomu gospodarstw dworskich, to wartość ich zbiorów wzrosłaby o 52,000.000 koron w samej Galicyi wschodniej, o przeszło 80 milionów w całej Galicyi.

Otóż ja nie podzielam optywizmu p. Stapińskiego, jakoby gospodarstwo rolnicze kraju i produkcya krajowa podniosła się zaraz jak przejdzie wielka własność z rąk dzisiejszych w ręce parcelantów. Przeciwnie!

Ja wierzę, że ten parcelant, który z taką gorączką rzucił się na ziemię i przepłacił ją nawet, byleby zostać gospodarzem, zechce i potrafi podnieść się i swoje gospodarstwo, że je z czasem ulepszy zawodowo, że się nauczy postępowego gospodarstwa, użyje lepszych narzędzi rolniczych, płodozmianu, nawozów sztucznych, melioracyi, słowem, że potrafi podnieść to małe gospodarstwo do wysokości, na jakiej dziś znajduje się większa własność, a chcę wierzyć, że z czasem podniesie je daleko wyżej jeszcze.

Jednakowoż dziś nie ulega wątpliwości, że ten poziom nie jest jeszcze osiągnięty i że produkcya małej własności stoi znacznie niżej od produkcyi dworskiej; więc niema wątpliwości, że ten dwór ze swem gospodarstwem intenzywnem, ze swymi racyonalnymi płodozmianami i melioracyami itd., stanowi szkołę i wzór niejako dla własności włościańskiej.

Z dworu przecież wyszła kultura roślin okopowych, kultura koniczyny, której chłop dawniej nie rozumiał itd.

Jeżeli dziś na zachodzie widzimy, że chłop zaczyna rozumieć, co to jest drenowanie, co za znaczenie ma sztuczny nawóz, to to są wszystko przykłady zaczerpnięte z owych centrów gospodarczych, jakimi są dwory. To samo da się powiedzieć co do gospodarstwa hodowlanego.

Otóż dziś nie może ulegać wątpliwości, a na to jest już niestety mnóstwo przykładów, że parcelacya doszczętna, na większych przestrzeniach, zatracając ten ośrodek ekonomiczny, to centrum gospodarcze, przynosi także i ekonomiczną szkodę.

Tam gdzie kilka majątków doszczętnie rozparcelowano, mianowicie w zachodniej Galicyi, tam już się objawiają wszystkie złe skutki za daleko posuniętej parcelacyi: ubył ten dwór,, ubył ten wzór, ubyła ta szkoła i ubył jeszcze jeden moment niezmiernie ważny — a przyznali to nawet ci, którzy skądinąd chętnieby patrzyli na zanik obszarów dworskich — mianowicie ubyło coś, co tej nowej kolonii dotkliwie brakuje: ubyło to większe gospodarstwo, na którem ten nowy osadnik znajdowałby pracę i zarobek.

Ten parcelant, który z taką gorączką rzucił się na ziemię i zapłacił za nią suto i bogato i kupił jej może więcej, aniżeli go stać było, bierze na siebie pewne obowiązki do spłacenia długu, reszty ceny kupna i dlatego musi potem ciężką pracą jeszcze zarabiać, ażeby tym obowiązkom podołać.

Otóż gdzie jak na zachodzie rozparcelowano kilka obok siebie leżących obszarów dworskich, tam rzeczywiście ten brak pracy i zarobku daje się osadnikowi dotkliwie odczuwać. Ten parcelant, który się cieszył i marzył o tem, aby przyjść do ziemi, aby zostać gospodarzem, on w jednym roku lub w dwu znajdzie się w położeniu, że nie mogąc na sąsiedniem większem gospodarstwie zarobić tej sumki, która mu jest potrzebną do spełnienia jego zobowiązań, musi szukać tego zarobku dalej, musi iść zawsze do dalszej wsi, gdzie jeszcze pozostał jakiś obszar dworski i tam szukać roboty, albo myśleć znów o szukaniu zarobku nietylko w swej okolicy, ale nawet poza krajem,

Jest więc cały szereg momentów całkiem ekonomicznych i wychodzących z punktu widzenia tylko małej własności, które wyraźnie nakazują, ażeby chronić tę własność większą od niepotrzebnego zniszczenia. Ja tu o innych motywach niepotrzebuję mówić, bo te ekonomiczne motywa muszą wystarczyć, są one bowiem tak poważne, że nie

potrzeba jak p. Oleśnicki starał się to uczynić, szukać aż ukrytych tendencyi. Dziwne, że p. Oleśnicki stara się takich tendcyi doszukiwać i »dodumać« się, gdy komisya nie wahała się otwarcie powiedzieć: tak jest, celem ustawy jest przeszkodzić doszczętnej parcelacyi wielkiej własności, obmyśleć środki, aby tam gdzie to potrzebne przeszkodzić, aby ten wytwór historyczny, jakim są dwory, nie zniknął i aby mu umożliwić egzystencyę i nadal; a to dlatego, ponieważ ta wielka własność jest potrzebna nawet dla tych nowo powstających osad, które mają wieńcem otoczyć te reszki dawnej większej siedziby.

P. Oleśnicki podniósł jeszcze, że przyjąłby „oboma rękami“ wszystkie ulgi, któreby umożliwiły przeniesienie częściowe długów hipotecznych na parcele, że zgodziłby się na ułatwienie parcelacyi zdrowej i parcelacyi w ogóle, jednak uważa to przedłożenie za platoniczne, nie wierzy w uzyskaniu ulg i ułatwień wskutek tego, że sądzi, że to jest niemożliwe do uzyskania — to projekt cały jest dla niego zły.

Nie ulega kwestyi, że wszystkim nam było wiadome, że projekt ustawy obecnej mającej uzyskać od państwa szereg ułatwień tego procederu parcelacyi, sięga nawet do ustawy cywilnej, zawisł nietylko od Wysokiej Izby, że więc te ulgi należy uzyskać w drodze ustawodadawstwa państwowego, w części w drodze administracyjnej.

Uzyskanie tych ulg nie jest łatwe, jedna kategoryczne twierdzenie, że to jest niemożebne, jest tylko pessymistycznem twierdzeniem. Nie potrzebuję wskazywać na sprzeczność w tem co powiedział sam p. Oleśnicki, który podniósł, że ta rzecz ma wartość a potem powiedział, że ponieważ jest niemożliwą do uzyskania, więc niema żadnej wartości, ale nie przedłożył dowodu żadnego, aby ta rzecz była niemożliwą do uzyskania. Niech mi będzie wolno moje zapatrywanie w tej kwestyi wygłosić. Sprawa ta jest poprzedzoną już przez pewien precedens. W Austryi już istnieje taki porządek, że wzory obce a zwłaszcza państw sąsiadujących z nami od zachodu i północy są precedensem dla ustawodawstwa austryackiego.

Otóż ustawodawstwo niemieckie a zwłaszcza pruskie poszło już na drogę, że przełamało do niedawna niewzruszoną zasadę co do nietykalności zagwarantowanych wierzycielowi praw rzeczowych. Ustawodawstwo pruskie tworząc ustawy dążące w innych celach do ułatwień parcelacyi, musiało się zająć właściwą kwestyą ustawy cywilnej, musiało się z nią rozrachować i rozrachowało się w ten sposób, że przełamało nietykalność i zmusza wierzyciela ustawowo do ulg dla parcelanta. Możeby nie poszła ta ustawa odrazu na tę drogę, gdyby nie inne motywa państwowe to nakazywały, jednak nie ma wątpliwości, że raz wzruszona zasada przestaje być dogmatem i staje się kwestyą czasu, że rzecz wszędzie zostanie przyjętą.

U nas z punktu widzenia dobra publicznego przy expropriacyi, dla celów komunikacyjnych i innych rozmaite ułatwienia i ulgi już zostały także wprowadzone. Otóż dla mnie niema kwestyi, że te rzeczy są całkiem możliwe do uzyskania a mówię to także na podstawie informacyi u tych czynników, które bądą miały coś o tem do powiedzenia we Wiedniu.

Jeżeli potrafimy przeprowadzić dowód, że ten wielki proces parcelacyi, który w kraju naszym gra tak niepospolitą rolę, idzie bardzo daleko, że wymaga krajowego uregulowania, to państwo będzie musiało uczynić pewne ułatwienia, jak to uczynili w innych krajach, gdzie jak wiadomo, ustawodawstwo agrarne zostało dla potrzeby tych krajów uregulowane; wskażę na Dalmacyę, Tyrol i Vorarlberg. Są to rzeczy nie całkiem identyczne, ale jest analogia, która wskazuje, że droga, którą proponujemy, jest możliwą i że należy się jej chwycić.

Wtargnięcie do tego ręką państwa, zmusiłoby rozmaite instytucye, którym dziś statuta do tego przeszkadzają, do pewnych innowacyi, dyktowanych potrzebami społecznemi i rozumem, chociaż ich postanowienia, odpowiadające pewnej fazie interesów publicznych, dziś inaczej brzmią. N. p. pruskie ustawodawstwo odnoszące się do parcelacyi, tworzenia włości rentowych, niesłychanie rozszerzyło tu władzę sędziowską i administracyjną, skracając proces jak przy sprawach niespornych.

Jest to więc dowodem, że na tej drodze już jest ustawodawstwo europejskie, że to są rzeczy do uzyskazania.

Tak samo sprawa należytości. — Nie ma żadnej kwestyi, że należytości nie od nas zależą, że na to potrzeba zgody skarbowości państwa, która nie bardzo jest w tem szczodrą, ale i na tej drodze są już precedensa.

Te same kraje, które zdobyły sobie ustawy natury agrarnej, zapewniły sobie też cały szereg ulg należytościowych. Wskarzę na spis wszystkich ustaw, które zostały wydane dla poszczególnych krajów, zapewniając te ulgi należytościowe tym poszczególnym krajom.

Zdaje mi się więc, że jest naszym obowiązkiem z tą sprawą z całym naciskiem

zwrócić się do czynnikżw państwowych i w ten sposób uzyskać środki dla skierowania na odpowiednie tory procesu parcelacyi, jaki się w kraju naszym odbywa.

Wnioskodawca i komisya agrarna stanęli na tem stanowisku, że użycie środków przymusowych przy dzisiejszej zasadzie ogólnej wolności działania nie jest możliwe. Poszliśmy więc na tę drogę, aby za pomocą pewnego rodzaju premiowania, zachęcić do parcelacyi rozumnej, zdrowej. Kto jednak chce dziko parcelować, tak, że nie będzie miał ani drogi, ani komasacyi, ani melioracyi, ani względu na administracyjne, kulturne i wszelkie inne potrzeby nowej osady, to niech sobie tak parceluje, może iść na pohybel sobie i swoim najbliższym.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że przez tego rodzaju uproszczenie można będzie umożliwić to, że parcelacya tam, gdzie nie będzie potrzebowała być doszczętną, taką nie będzie; bo przez odpowiednie ulgi i uproszczenia umożliwi się, że właściciel, odciąwszy połę, już potrafi stosunki swe uregulować i zostanie reszta folwarku, na której będzie intenzywniejsza, wyższa kultura, co niezawodnie oddziała korzystnie na ogólne stosunki produkcyi krajowej i na zamożność kraju.

Nie z niewiarą, ale lekceważeniem mówił p. Stapiński w tej kwestyi lasów, przy czem pomieszał kwestyę drzewa w lesie z kwestyą gospodarstwa lasowego. Tu już nie chodzi o kwestyę danego drzewostanu w lesie, ale o byt lasu jako takiego, chodzi o to, aby las dostał się w ręce takie, które trwałość, istnienie lasu jako takiego gwarantują w interesie ogólnym kraju.

Jeżeli p. Stapiński podnosił, że las gminny jest w lepszym stanie, od lasu należącego do większej własności, to — pomijając, że to byłoby kwestyą do zbadania — ja idę za nim, nie mam nic przeciw temu, bo w ustawie, która wychodzi z komisyi agrarnej jest na pierwszem miejscu gmina; ale inna rzecz jest gmina, a rozparcelowanie lasu między parcelantów; to są rzeczy dyametralnie przeciwne.

Nie może więc ulegać kwestyi, że ekonomiczne różnorodne względy domagają się żeby zostało to centrum gospodarcze, żeby nie marnowano kapitału w budynkach, żeby zostały jednostki, któreby umożliwiły industryę jakąś, większe gospodarstwo, któreby umożliwiło kulturę leśną, któreby dało zarobek parcelantom okolicznym. Wszystkie te motywa przemawiają za tem, aby usunąć tego rodzaju postanowienia, które zachęcają do zupełnej parcelacyi; a sądzę, że jest to zupełnie dosyć, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć przedstawienie komisyi, która sobie nie windykuje, żeby pomysł jej był ostatniem słowem, ale przychodzi z inicyatywą akcyi pod tym względem. I niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że jeżeli Wydział krajowy sprawą tą się zajmie, jeżeli wejdzie w rokowania z rzadem centralnym i uzyska, co potrzebne, od ustawodawstwa państwowego, to przyjdzie z ustawą, którą powitają, jako ułatwienie rozumnej parcelacyi, wszystkie strony tej Wysokiej Izby.

Dlatego proszę o przyjęcie wniosków komisyi w całej osnowie.

Przeciw dodatkowi p. Schätzla, który proponuje w prost, że należy uzyskać państwowe ułatwienia w drodze ustawy państwowej, nic nie mam; oczywiście myśmy także tak to rozumieli, choć we wniosku nie wypowiedzieliśmy. Godzę się też na poprawkę p. Merunowicza, która poleca, aby Wydział krajowy zajął się wogóle sprawami tego rodzaju.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Przedewszystkiem podam pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, aby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Ponieważ p. sprawozdawca przyjął wniosek p. Schätzla, który był poprawką, podczas gdy wnioski pp. Oleśnickiego i Merunowicza są uzupełnieniem, przeto podam najpierw pod głosowanie wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnie jest poprawka, a raczej dodatek p. Oleśnickiego, który opiewa (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w przedłożyć się mającym projekcie ustawy parcelacyjnej a) określił warunki, pod którymi instytucye interes parcelacyjny uprawiające mogą być przez kraj polecane i b) zastrzegł pierwszeństwo do korzystania z ulg ustawy gminom miejscowym i tychże mieszkańcom.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść (Mniejszość). Wniosek p. Oleśnickiego upadł.

Następnie jest jeszcze poprawka a raczej wniosek dodatkowy p. Merunowicza, który opiewa (czyta):

Jako punkt 2-gi po wniosku komisyi agrarnej Wysoki Sejm raczy uchwalić:

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby nad wzmagającym się ustawicznie ruchem w stanie posiadania własności ziemskiej rozciągnął czynną i w stały plan ujętą opiekę a to o ile możności przy współudziale Rad powiatowych, tudzież fachowych stowarzyszeń i związków agrarnych — starając się nadać zmianom w stosunkach wielkiej i małej własności ziemskiej racyonalny kierunek, któryby odpowiadał społecznym i ekonomicznym interesom kraju.

Należy przytem wziąć pod rozwagę reformę istniejącej przy Wydziale krajowym komisyi krajowej dla spraw rolniczych i pogłębienie jej wpływu na stosunki agrarne przez tworzenie przy Wydziałach powiatowych — „powiatowych komisyj dla spraw rolniczych“ dla czuwania nad wspólnemi interesami wielkiej i małej własności ziemskiej.

O wyniku przedsięwziętych w powyżej wskazanym kierunku działań zda Wydział krajowy Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość).

Proszę o próbę przeciwną. (Wątpliwość).

Ze względów ostrożności głosować będziemy drugi raz, bo brak kompletu.

Posiedzenie odraczam do godziny 8 wieczór.

(Przerwa o godz. 2 min. 45 po południu).

(Po przerwie).

(Początek o godzinie 8 mi nut 25).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie przerwane na nowo otwieram. Przedewszystkiem udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu, celem dania odpowiedzi na interpelacye.

C. k. komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś.**

Na interpelacyę pp. posłów Kramarczyka i towarzyszy z 4. lipca 1902 i z 14. września 1903 w sprawie regulacyi Soły mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

ad I. Interpelacyi. Wykonywana na mocy ustawy krajowej z 29. kwietnia 1899 r. Dz. u. k. Nr. 67 regulacya Soły ma na celu:

a) uspławnienie jej także przy niskich stanach wody;

b) ustalenie jej brzegów na zerwanie narażonych;

c) zmiejszenie ile możności wylewów.

W celu osiągnięcia powyższego głównego zadania należy postępowanie przy wykonaniu robót odpowiednio zastosować.

Wiadomo ogólnie, że Soła płynie w całej swej ustawą objętej długości od Rajczy do ujścia w korycie zupełnie zdziczałem, nadmiernie szerokiem, zasypanem ogromnemi masami żwirów tak dalece, że z biegiem czasu wytworzyło się wskutek tego prawie na całej długości kilkanaście ramion i że koryto we wielu bardzo miejscach leży prawie w poziomie sąsiednich gruntów.

Następstwem tego nieprawidłowego stanu koryta jest ciągła zmiana właściwego koryta po każdej niemal wyższej wodzie, tworzenie się coraz nowych ramion częstokroć na gruntach pod uprawę wziętych, wreszcie zalew a nawet zasypywanie żwirem tych gruntów przy każdem znaczniejszem cokolwiek wezbraniu.

Ażeby temu nieprawidłowemu a dla sąsiednich gruntów niebezpiecznemu stanowi ostatecznie zapobiedz, należy koniecznie skoncetrować wodę niską i wody średnio wysokie w jednem budowlami należycie ujętem korycie przy równoczesnem zabudowaniu licznych bocznych ramion i należytem ustaleniu rozległych ruchomych szutrowisk zapomocą budowli pomocniczych i ich zagajenia.

Wskutek tych robót uzyska skoncentrowana w jednem korycie woda niska i średnio wysoka należytą siłę do normalnego posuwania się żwirów a szczególnie do należytego pogłębienia się koryta pod teraźniejszy poziom. Następstwem tego będzie, że wyrobione jednolite i należycie pogłąbione koryto będzie w możności odprowadzać znacznie większe ilości wody przy niższym względnym poziomie niż dotychczasowe, wskutek czego zmiejszą się wylewy zwłaszcza, jeżeli powodujące teraz coraz większe zdziczenie koryta, żwiry będą zagajeniami ustalone i urodzajnem namułem ponad teraźniejszy poziom podniesione.

Zastosowane teraz normalne szerokości Soły, oznaczone na podstawie pomiarów ilości wody i odnośnych obliczeń są dostatecznie szerokie do osiągnięcia powyższego celu, nie mają one bowiem na celu pomieszczenia wód powodziowych.

Proponowana przez Pp. interpelantów szerokość na dwieście i więcej metrów nie może być uwzględnioną, regulacya taka równałaby się bowiem obwałowaniu dzikiego koryta, czego ustawa o regulacyi Soły wca-

le nie zmierza, zwłaszcza, że robota taka byłaby bezcelową, koryto bowiem teraźniejsze pozostałoby wówczas w tym samym dzikiem stanie jak dotąd, tworzyłoby dalej liczne zmienne ramiona, podnosiłoby się dalej żwirami a w tym stanie dawałoby przy każdem wezbraniu wody powód do przerwania wałów, co by dla sąsiednich gruntów jeszcze większe klęski za sobą pociągało niż dotąd.

Zaznacza się zresztą, że obwałowanie rzek tak dzikich i o tak silnych spadkach jak Soła i reszta podgórskich rzek Galicyi, jest niedopuszczalne już ze względu na bezpieczeństwo okolic położonych na dolnych biegach tych rzek, tudzież nad rzekami głównemi w nizinach.

Pomyślny skutek dotychczasowych robót na Sole rozpoczętych systematycznie w r. 1901 uwidecznia się już w przestrzeni od Rajska do Oświęcima a to nie tylko pod względem wyrobienia się jednolitego zagłębionego koryta, ale także pod względem obniżenia poziomu najwyższych wód.

W porównaniu bowiem z powodzią z r. 1884, była najwyższa woda pod Oświęcimem w r. 1902 o 15 ctm. niższą, a w czasie nadzwyczajnej powodzi z r. b. tylko o 40 cm. wyższą niż w roku 1884, podczas gdy równocześnie na Wiśle pod Dworami tuż poniżej ujścia Soły, była woda w r. 1902 o 68 cm. a w r. 1903 o 96 cm. wyższą niż w roku 1884.

Twierdzenie zatem Pp. interpelantów, jakoby woda w r. 1902 była pod Broszkowicami, tuż poniżej Oświecima o 1 m. wyższą niż w latach poprzednich nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, stwierdzonemu urzędowemi datami c. k. krajowego oddziału hydrograficznego.

ad II. interpelacyi:

Pobór szutru z koryta Soły nie odbywał się dotąd dowolnie lecz na podstawie prawno-wodnego dochodzenia w myśl postawień §. 15. obowiązującej ustawy wodnej i przepisów policyi rzecznej.

Szczególnie pod Oświęcimem i Rayskiem otrzymywali przedsiębiorcy eksploatacyi żwiru czasowe koncesye na podstawie prawno-wodnego dochodzenia.

Dowolny pobór szutru nie może być dozwolony już ze względu na powołany §. ustawy wodnej, a szczególnie ze względu na roboty regulacyjne, powodowałby bowiem nieobliczalne przerzucanie się koryta w doły przy dowolnym poborze szutru wykopane, jak to dotąd niejednokrotnie miało miejsce — a nadto uniemożliwiałby ustalenie odsypisk zagajeniami, które jest integralną częścią robót regulacyjnych.

Uzyskane dotychczas szutrowiska nie przechodzą na rzecz rządu jak twierdzą pp. interpelanci, lecz przypadają czasowo funduszowi regulacyi Soły w myśl §. 47. obowiązującej ustawy wodnej, co jest koniecznem w interesie regulacyjnych robót, odsypiska te muszą być bowiem zagajone. Z tego samego powodu jest zagajenie wszystkich na Sole istniejących szutrowisk i nieużytków niezbędne i powinno być w miarę postępu robót regulacyjnych starannie wykonane, jeżeli roboty te mają mieć pożądany skutek.

Pobór żwiru z koryta Soły na cele drogowe lub prywatne może być i nadal dozwalany, jednakowoż pod warunkami w ustawie wodnej i w przepisach policyi rzecznej.

Wobec tego nie może być mowy o odszkodowaniu stron interesowanych z powodu wstrzymania w którem kolwiek miejscu poboru żwiru, dla braku prawnego tytułu, pobór bowiem ten nie był nigdy dowolny.

ad III. interpelacyi.

Co do umożliwienia komunikacyi przez uregulowane koryto zaznacza się, że we wszystkich miejscach dotychczasowych przejazdów zakłada c. k. kierownictwo regulacyi Soły odpowiednio szerokie brody o płaskich szkarpach budowli regulacyjnych tak, że komunikacya odbywać się może w bród przy niskich stanach wody jak dotąd.

Podczas wyższych stanów wody na Sole był przejazd w bród dotychczas także niemożliwy z powodu silnego prądu, roboty regulacyjne w tym kierunku stanu rzeczy nie zmieniają.

W niektórych gminach o gruntach po obydwóch brzegach Soły położonych, jest zapewnienie stałej komunikacyi rzeczywiście potrzebne nawet przy teraźniejszym dzikim stawie koryta, aby mieszkańcom zabezpieczyć dostęp do przeciwległych gruntów także podczas wysokiego stanu wody.

Ustawa krajowa o regulacyi Soły i projekt generalny dla regulacyi tej rzeki w tym kierunku nic nie postanawia i nie przewiduje, mimo to kwestyę tę, dla interesowanych istotnie ważną, c. k. Rząd rozpatruje bliżej celem jej dla stron pomyślnego załatwienia.

Na interpelacyę pp. posłów Krempy i tow. z dnia 30. grudnia 1901 w sprawie szkód wyrządzanych przez dziki z lasów ks. Hieronima Lubomirskiego mieszkańcom gminy Jamnica w pow, Tarnobrzeskim, oszacowanych na 1460 K. 64 h. mam zaszczyt odpowiedzieć, że wydane w tej sprawie orze-

czenie c. k. Starostwa w Tarnobrzegu, zobowiązujące ks. Lubomirskiego do zapłacenia powyższej kwoty, zatwierdzone było decyzyą c. k, Namiestnictwa z dnia 25 lutego 1902 L. 35009, przez co sprawa ta ostatecznie załatwioną została.

Na interpelacyę pp. Tadeusza Cieńskiego i towarzyszy wniesiona do c. k. Rządu na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 5. lipca 1902 w sprawie urządzenia przewozu rządowego przez Dniestr, między Uścieczkiem a Siemakowcami, mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Przewóz przez Dniestr między Uścieczkiem a Siemakowcami, służy dla komunikacyi publicznej w ciągu drogi rządowej, prowadzącej do Horodenki.

Zakład ten jest prywatną własnością właścicieli dóbr Uścieczko i Siemiankowce, na których rzecz pobiera sią myto według taryfy II. klasy na mocy dawnej koncesyi mytniczej przewozowej, którą rząd uregulował w r. 1801, nie oznaczając terminu jej wygaśnięcia.

Wskutek zgłoszenia tego uprawnienia mytniczego przez właściciela dóbr Siemiakowce do rewizyi w myśl §. 9 ustęp 7. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43 wydało c, k. Namiestnictwo orzeczenie z 25. lipca 1900 L. 14.271, którem nie uznało tego uprawnienia za przywilej nadany jako regale w znaczeniu powołanego przepisu ustawy drogowej, albowiem właściciciel nie udowodnił istnienia takiego przywileju żadnym dokumentem. Zarazem stwierdziło c. k. Namiestnictwo, że to uprawnienie uważane być musi za zwykłą przez Rząd bez terminu nadaną koncesyę mytniczą, która w myśl ostatniego ustępu § 9. ustawy drogowej wygaśnie z końcem r. 1900.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 13. kwietnia r. 1903 L. 49.741 nie uwzględniło rekursu współwłaścicieli tego przewozu i zatwierdziło powyższe orzeczenie c. k. Namiestnictwa.

Od tej decyzyi ministeryalnej wniesiono jednak zażalenie do Trybunału administracyjnego, a zarazem prośbę o wstrzymanie wykonania tej decyzyi, względnie o zezwolenie, aby decyzya ministeryalna, względnie powołane wyżej orzeczenie Namiestnictwa, zostały wykonawe aż po rozstrzygnięciu sprawy przez Trybunał administracyjny.

Do tej prośby przychyliło się c. k. Namiestnictwo, ponieważ zachodzą warunki §. 17. ustawy z dnia 22. października 1875/6 Dz. p. p. Nr. 36 ex 1876.

Dopóki więc nie będzie wydane orzeczenie c. k. Trybunału administracyjnego, nie można traktować sprawy co do dalszego istnienia tego przewozu.

Na interpelacyę posłów p. M. Huzy i tow. z powodu niezałatwienia rekursów w sprawie konkurencyi do budowy rzym. kat. kościoła parafialnego w Ciężkowicach, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje;

W sprawie budowy nowego rz. kat. kościoła parafialnego w Ciężkowicach wydało c. k. Starostwo w Grybowie orzeczenie z d. 9. sierpnia 1900 L. 10.745.

Wskutek rekursów wniesionych przez patronkę kościoła Ludwikę hr. Bobrowską i c. k. Dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie, c. k. Starostwo przedłożyło sprawę do decyzyi c. k. Namiestnictwa d. 4 września 1900 do L. 89.114.

Wydanie decyzyi nie mogło zaraz nastąpić, ponieważ w rekursach poczyniono cały szereg zarzutów, które wymagały obszernych dochodzeń w kwestyi współpatronatu jak i w kwestyi podatków, które miały służyć za podstawę do wymiaru datków konkurencyjnych.

Z tego powodu wywiązała się korespondencya z licznemi władzami, która rzeczywiście trwała przez trzy prawie lata.

C. k. Starostwo w Grybowie przedłożyło ostateczne wyjaśnienia relacyą z d. 13. września 1903 do L. 122.756 poczem c. k. Namiestnictwo decyzyą z d. 9. października 1903 L. 122.756 załatwiło merytorycznie wniesione rekursy.

Na interpelacyę pp. Szajera i tow. z d. 12. października b. r. w sprawie należytości Jana Pasternaka za wykonanie robót regulacyjnych na Wisłoku, mam zaszczyt odpowiedzieć, ca następuje:

Na mocy rozporządzenia Namiestnictwa z d. 22. kwietnia 1897 L. 30207 objął Jan Pasternak z Babicy w przedsiębiorstwo wykonanie budowli regulacyjnych na Wisłoku pod Babicą i rozpoczął wykonywanie tychże w r. 1898.

Należytości przypadające Pasternakowi za wykonane roboty asygnowano w miarę postępu robót na podstawie raportów budowy, strącając przy każdej asygnacie 5% na utworzenie rat kolaudacyjnych.

Roboty wykonane po koniec r. 1899 kolaudowano w r. 1900 i na podstawie aktów kolaudacyjnych wypłacono wszystkie należytości za roboty powyższą kolaudacyą objęte, z wyjątkiem dodatkowego wynagrodzenia, o jakie Pasternak prosił przy kalau lacyi z powodu

podrożenia robocizny i materyałów budowlanych.

Dodatkowe wynagrodzenie asygnowano Pasternakowi dopiero w r. 1902 po wyjednaniu zezwolenia ze strony Wydziału krajowego, Wydziału powiatowego i Zarządu kolei państwowych, które do kosztów tej regulacyi konkurują i c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Należytości Pasternaka za roboty wykonane od r. 1900 do r. 1902 wypłacono w miarę postępu robót bezzwłocznie, zatrzymując 5% na raty kolaudacyjne.

Roboty wykonane po koniec roku 1902 kolaudowano w maju b. r. a przypadające należytości asygnowano Pasternakowi rozporządzeniem Namiestnictwa z d. 15. października 1903 L. 137.400

Na interpelacyju pp. posłiw Dra Korola i tow. z 5. łypnia 1902 o połahodżenie protestu, wnesenoho protyw wyboriw do Rady hromadskoji w Delatyni, maju czest' widpowisty szczo sliduje:

Wybory do Rady hromadskoji w Delatyni widbuły sia 18. i 19. czerwnia 1901. Protesty protiw tych wyboriw predłożeni zwerchnostyju hromadskoju, peresłało Namistnyctwo Starostwu w Nadwirni dla rozslidżenia zakydiw.

Relacyjeju z dnia 19. marta 1902 cz. 10894 predłożyw Starosta wyślid dochodżeń a Namistnyctwo reskryptom z 10. łypnia 1902 cz. 31888 neuwzhladnyło protestu, uneważniujuczy łysze wybir trech zustupnykiw radnych z I. koła i poruczyło perewedenie dopowniajuczoho wyboru trech zastupnykiw radnych z I. koła.

Sprawa ta jest' otże ostatoczno połahodżena.

Na zasidaniu Wys. Sojmu z 28. hrudnia 1901 wnesły posły Ołesnyckyj i tow. interpelacyju do prawytelstwennoho Komisarja, w sprawi pomynenia w listach wyborczych pry wybori posła na Sojm krajewyj z mista Stryja kilkadesiatioch remisnykiw, zaniatych w warstatach żeliznyci derżawnoji w Stryju, mymo szczo ony opłaczujut podatok osobysto-dochodowyj i w naślidok toho prysłuhuje jim prawo wyborcze.

Na tu interpelacyju maju czest' widpowisty, jak śliduje:

Dochodżenie w tij sprawi perewedene wykazało, szczo nawedeni w interpelacyji robitnyky żeliznyci dijstno opłaczujut podatok osobysto dochodowyj, kotryj wymirjuje im kożdoho roku ocinoczna Komisyja w Stryju pry hromadi mista Stryja. Akty wymiru widsyłaje widtak widdił podatkowyj c. k. Starostwa w Stryju do departamentu rachunkowoho c. k. żeliznyć derżawnych u Lwowi, kotryj jich pobory likwiduje, a podatok potruczuje pry wypłati poboriw Kasa żeliznycza.

Zwidsy pochodyt, szczo zhadani robitnyki ne zistały wtiahneni ani do listy wyborczoji mista Stryja z pryczyny, szczo jich ne wykazaw c. k. Urjad podatkowyj w Stryju, ne majuczy jich na prypysi, ani do listy wyborczoji mista Lwowa, z pryczyny, szczo Magistrat ne oderżaw ich nazwyszcz wid własnyj podatkowych.

Bez sumniwu otże prawo wyborcze zhadanych robitnykiw zistało ukoroczene.

Aby tomu zapobihczy na buducze, Prezydyja Namistnyctwa reskryptom z 13. lutoho 1903 cz. 10521 pr. zwernuło uwahu Starostwa w Stryju, szczo koły listy wyborczi wyhotowluje sia z urjadu, jest obowiazkom organu pokłykanoho do wyhotowłenia list wyborczych niczoho ne zanechaty, szczo potribne dla należytoho zistawłenia listy, szczo otże buło obowiazkom zarjadu mista Stryja w chodi pryhotowlujuczych czynnostyj, stremlaczych do wyhotowłenia wyborczoi listy, udaty sia abo do Starostwa, de znachodiat sia akty wymiru podatku osobysto dochodowoho, abo do Dyrekcyji żeliznyć derżawnych, o udiłenie wykazu remisnykiw żeliznyczych, opłaczujuczych podatok osobysto-dochodowyj i wykaz toj zużytkowaty pry wyhotowluwaniu listy wyborczoji. — C. k. Starosta w Stryju oderżaw poruczenie, aby na buducze dopylnuwaw, szczoby listy wyborczi z hromady mista Stryja z bilszoju starannostyju buły wyhotowluwani i aby w tij ciły wże teper udiływ zarjadowy mista Stryja widpowidnoho poruczenia.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 24. żowtnia s. r. wnesły ruskii posły interpelacyju do prawytelstwennoho Komisarja w sprawi powedenia polskoji akademicznoji mołodiży suprotyw podij na lwowskym Uniwersyteti.

Interpelacyja ta dotykaje blokady Uniwersytetu polskoju mołodiżeju akademycznoju i każe, szczo Senat akadamycznyj to powedenie udobryt, opysuje widtak demonstracyji polskoji mołodiży pered hr. kat. duchownoju Semynaryjeju, pered Monastyrem Sester Wasyljanok i pered hreko-katołyczeskoju uspeńskoju cerkwoju i kińczyt' sia zapytaniem na adresu prawytelstwennoho komisarja, czy zwistni jemu tii fakty, kotrym c. k. Policyja bezdilno pryhladała sia, czy namirjaje potiahnuty prowynywszi sia organy c. k. Policji do otwiczalnosty i jakji sredstwa namir-

jaje zarjadyty, aby podibnym napastiam spokijnych meszkańciw ruskoji narodnosty na buducze zapobihczy.

Na tu interpelacyju maju czest' widpowisty, szczo sliduje: Koły dnia 16. żowtnia seho roku ruski akademiki dopustyły sia w budynku Uniwersytetu brutalnoho napadu na rektora Uniwersytetu, polska mołodiż akademiczna chotiaczy unemożływyty dalszi hroziaczi nasylstwa, postanowyła ne wpuskaty do Uniwersytetu ruskych akademikiw, doky zahał ruskoji mołodiży ne dast' zneważenomu Uniwersytetowy satysfakcyji.

Łehko zrozumity, szczo polska mołodiż w perszim wzbureniu umiw, jake toj napad zahalno wykłykaw, dała sia pirwaty do toho nerozważnoho i nelegalnoho kroku — kotryj odnako trewaw ne dowhi chwyli. Ne łysze bo rektor Uniwersytetu, skoro pojawyw sia na Uniwersyteti, sejczas po prywytaniu jeho polskoju mołodiżeju, zwernuw uwahu mołodiży na jeji nelegalne powedenie i zażadaw, aby ta mołodiż sej czas wid bramy budynku ustupyła, ałe toju sprawoju zajmyw sia takoż akademicznyj Senat, kotryj na bezprowołoczno w tij ciły skłykanim zasidaniu dnia 17. żowtnia uchwaływ, wykładiw w tim dny ne widbuwaty, predstawytełewy polskoji mołodiży udiłyty napimnenia i wizwaty jeho, aby nakłonyw polsku mołodiż, szczoby toho kroku ne powtarjała. Polska mołodiż akademiczna pryminyła sia do toho bezprowołoczno i ne robyła bilsze nijakych perepon w uczaszczaniu ruskych akademikiw do Uniwesytetu.

Z nawedenoho wychodyt', szczo akademicznyj Senat ne łysze neudobryw neleg lnoho kroku polskoji mołodiży akademicznoji, jak to Pp. interpelanty każut', ałe protywno sejczas jeho usunuw. Dodaju szcze, szczo chwyłewa blokada Uniwersytetu widbuwała sia pry brami na schodach, otże w samim budynku , a ne na ułycy, otże c. k. Storoża publycznoji bezpecznosty ne mała pryczyny protyw toho wystupyty.

Szczo do dalszych demonstracyj polskoji mołodiży akademicznoji pered hrekokatołyczeskoju duchownoju semynaryjeju, pered monastyrym Sester Wasyljanok i pered cerkwoju Uspenija, sprawa peredstawlaje sia; jak śliduje:

W subotu dnia 17. seho misiacia ustrojiło Towarystwo „Bratnioji Pomoczy słuchacziw Politechniki“ razom z Towarystwom „Bratnioji pomoczy słuchacziw Uniwersytetu“ i z Towarystwom „Wspilna nauka“ inauguracyjnyj weczerok w Auły Politechniky, w kotrim wziało uczast' w naślidok zaproszenia i Towarystwo ruskych studentiw „Akademyczna Hromada“ w osobach swojich trech widporucznykiw. Toj weczerok składaw sia z produkcyj wokalno-muzykalnych a po nim śliduwała spilna wczera i komers.

Pozajak doświd z mynułych lit uczyw, szczo podibni zbory mołodiży szkił wyższych kinczat' sia tradycyjnym, na żal nadto krykływym tak zwanym husakom, prote c. k. Dyrekcyja Policyji chotiaczy maty pewnu zaporuku, szczo husak toj ne wyjde poza zwyczajnu miru, wizwała predsidatela Bratnioji pomoczy słuchacziw politechniky i włożyła na neho obowiazok pylnowaty, aby zibrana mołodiż powodyła sia z taktom i spokijno. Predsidatel obiciaw postaraty sia, aby w czasi husaka mołodiż ne dopuskała sia excesiw i ne zakołoczuwała spokoju.

Zapowidżenyj muzykalno-wokalnyj weczerok skińczyw sia o hodyni 9. weczerom, a w czasi sprjatania w sały i ustawluwania stołiw, wyjszła bilsza czast' zibranoji na Politecznici mołodiży w czysli około 400, aby husakom perejty ułyciamy mista. Ułyciamy Lwa-Sapihy i Kopernyka potiahnuw husak do seredmistia, sered spiwiw i krykiw. Toj hamir w ułycy Kopernyka zanepokojiw o. Rektora Ruskoji Semynaryi, udaw sia bo win telefoniczno do Inspekcyjnoho Komisarja w Dyrekcyj Policyji o wysłanie tam asystencyji. W naslidok toho delegowano z Dyrakcyji Policyji adjunkta pomicznyczych urjadiw Kurku, kotryj z policyjnym agentom i kilkoma policyjnymy żowniramy udaw sia dwoma dorożkamy na misce, a zaraz za nym wyprawłeno druhoho urjadnyka z desiat'ma żowniramy. Toj poślidnyj z swojim widdiłom stanuw nedałeko w odnij z bicznych ułyć, miż tym jak Kurka z swojeju asystencyjeju prybuwszy pered budynok Semynaryji i nezastawszy nijakych demonstrantiw, pisław policyjnoho agenta do o. rektora z pytaniem, szczo stało sia. Agentowy zajawyw odyn z trech świaszczennykiw, kotri buły w kancelaryji, szczo zażadaw asystencji pobojujuczy sia, aby mołodiż, kotra tamtudy perejszła, ne wybyła w Semynaryi szyb.

Z rozpytuwań diznaw sia adjunkt Kurka, szczo widtak potwerdyw agent policyii nahladujuczyj pochid mołodiży, szczo mołodiż nabłyżajuczy sia do budynku Seminaryji husakom, spiwała a to iduczi peredom burszywsku pisniu „Fidibum“ a riwnoczasno po zadu pochodu „Czerwonyj Prapor“ i wykrykujuczy powyższe toho budynku zaderżała tramwajowyj wiz, a obijszowszy jeho piszła w toj sam sposib dalsze, popid budynok Semynaryi do seredmistia, ne zaderżawszy sia ciłkom pered tym budynkom.

Wid toji chwyli poczawszy buw budynok Semynaryji bez pererwy stereżenyj policyjnymy żowniramy. Oczewydno rozstawłeno

żowniriw tak, aby ne wpadały w oczy i swojeju prysutnestoju ne stiahały cikawych.

Husak tymczasom perejszow misto, a wertajuczy z uły i Słowackoho, skrutyw w ułyciu Kopernyka. Odnako zastawszy tut policyju, zawernuw i udaw sia w ułyciu Ossolińskych. Perechodiaczy popered budynok Semynaryji czast' mołodiży, piśla ziznań adjunkta Kurky i agenta Finkelsteina, spiwała, miż tym jak yńszi kryczały, pałyciamy były o sztachety, pryczim widzywały sia sporadyczni okłyky „Hańba jim“ — „Hańba“ — „jaja“, — „Hajdamaky“ i „Kacapy“. To dało powid organam policyjnym do kilkokrotnoho wizwania mołodiży do porjadku, a za jich prymirom weduczi husaka zi swojeji storony riwnoż wzywaw do zaderżania spokoju.

Piznijsze wertajuczy ułyceju Kopernyka do budynku Politechniky, mołodiż perejszła koło budynku Semynaryji protyłeżnym chidnykom (ne popid sam budynok) powodiaczy sia podibno, jak poperedno, odnako meńsze krykływo i bez pidnoszenia okłykiw.

Po spilnim pyri o hodyni 12 minut 25 opustyły uczastnyky zboriw budynok Politechniky. Czast' rozijszła sia, a około 300 mołodiży udało sia znow ułyceju Kopernyka husakom do mista. Perechodiaczy koło ruskoji Semynaryji, kilkoch z nych pałyciamy było o sztachety a oden zastukaw poruszywszy sylno klamkoju bramy, w proczim pobaczywszy stojaczoho pid budynkom policyjnoho agenta z żowmiramy, ne dopustyła sia mołodiż bilszych excesiw, bo sami uczastnyky nakłykuwały sia wzaimno do spokoju, wskazujuczy na prysutni tam policyjni organy.

Muszu zaznaczyty, szczo koły rektor Semynaryji udaw sia telefoniczno do Prezydyji Dyrekcyji Policyji o interwencyju, rozmawlaw z nym telefoniczno nasampered komisar Policyji Dr. Reinländer, zwertajuczy uwahu Otcia Rektora, szczo na miscy pered budynkom powmyt storożu urjadnyk policyji z widpowidnoju asystencyjeju, a widtak rozmawlaw z otcem Rektorom Dyrektor Policyji pojasniajuczy jemu, szczo mołodiż z pryczyny komersu perechodyt' czerez misto — jak zwyczajno buwaje — husakom, szczo powodyt' sia prytim krykływo, szczo odnako robyt' to ne łysze pered budynkom Semynaryi, ałe takoż w misti. Na to zamityw oteć Rektor: „Otże maju ne spaty ciłu nicz i storożyty?“ Dyrektor Policyi wpewnyw jeho, szczo to złyszne i prosyw, aby pylnowanie Semynaryji w ciłosty jemu połyszyw.

Szczo do dalszoho powedenia mołodiży perechodiaczoji husakom czerez misto, zamiczaju, szczo udała sia ona ułyciamy: Ossolińskych, Zybłykiewycza, Stryjskoju, pered meszkanie o. Rektora Fijałka pid czysłom 4. pry ułycy Puławskoho, a po widspiwaniu tam pisni w jeho czest', wernuła ułyciamy Zybłykiewycza, Pańskoju i t. d. czerez Rynok prosto w ułyciu Krakiwsku.

W czasi toho pochodu uczastnyky kryczały i były pałyciamy o żaluzji skłepowi i wikonnyci; odnako czy pered monastyrem Sester Wasyłjanok dopuskały sia jakych bilsze nasylstw, o tim nema pewnoji widomosty, bo nahladajuczyj jich policyjnyj agent, pobaczywszy, szczo husak ide w storonu ułyci Stryjskoji, udaw sia do najbłyssżoji stacyji telefonicznoji dla powidomłenia o tim Prezydyji Dyrekcyi Policyi, a koły powernuw na ułyciu Zyblikiewycza, ne zastaw tam wże mołodiży. Natomist powertajuczy popid toj monastyr, powodyła sia mołodziż znaczno spokijnijsze i nezaderżuwała sia ciłkom pered monastyrom.

Pohołoska, nemowby mołodziż udała sia buła z Rynku w ułyciu Rusku i pered tak zwanoju Wołoskoju Cerkwoju połahodżuwała pryrodnu potrebu, pozbawłena wsiakoji pidstawy. Sprawdżeno bo ziznaniamy jak organiw policyjnych tak i naoczuych świdkiw, szczo husak prybuwszy około hodyny 9 i ½ perszyj raz do Rynku, okrużyw łysze rynok, ne postupajuczy ciłkom w ułyciu Rusku, kołyże pid koneć husak po hodyni perszij w noczy prybuw do Rynku, udał sia prosto z ułyci Hałyckoji zachidnoju storonoju Rynku w ułyciu Krakiwsku ne zboczujuczy w ułyciu Rusku.

Dodaju, szcze takoż w slidujuczych dniach, a to : 18, seho misiacia z pryczyny torżestwennych weczerkiw Kostiuszkiwskych w Sokoli i Gwiezdzie, 19. s. m. z pryczyny wicza polskoji mołodiży akademicznoji w Gwieździe i 22. s. m. z pryczyny towaryskich zboriw słuchaczіw I. roku czytalni akademyckoji, buły zi storony Derekcyji policyji zarjadżeni sredstwa ostrożnosty koło hreko-katołyczeskoji Semynaryji duchownoji dla spynenia demonstracyj, odnako mołodiż powodyła sia z dostojnostyju i spokojem, suprotyw czoho policyjni organy w żadnim z tych dniw ne małу pryczyny do interwencyji.

W kincy zamiczaju, szczo Dyrekcyja Policyji wże ne raz widnosyła sia do Rektoratiw Uniwersytetu i Politechniky, aby wpłynuły na mołodiż, szczoby w czasi husakiw powodyła sia meńsze burływo, — szczo odnako ne wse prynosyt pożadanyj uspich.

Z toho szczo ja skazaw wychodyt, szczo Prawytelstwo ne maje pryczyny potiahaty do otwiczalnosty organiw c. k. Storoży

publycznoji bezpecznosty, poza jak jim ne można prypysaty żadnijakoji wyny i zanedbania.

P. **Kramarczyk**. Przed przejściem do porządku dziennego proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo! Ponieważ odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę w sprawie regulacyi rzeki Soły mnie nie zadawalnia, wnoszę otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią na jednem z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Przystępujemy do porządku dziennego. Obecnie mamy głosować nad rezolucyą p. Merunowicza.

Upraszam tych Panów, którzy się oświadczają za tą rezolucyą, by zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 26. Wniosek upadł.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Punkt trzeci: Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną, odkładam z powodu nieobecności p. referenta.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe). (**All. 455**).

Sprawozdawca p. Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 9. września 1903 L. 81.021, i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisyi dlo spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1° ażeby w zamian za nieaktywowany dotąd oddział keramiczny przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i w miejce kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłu keramicznego we Lwowie;

2° ażeby przy szkołach państwowych we Lwowie i Krakowie urządził specyalne oddziały elekrotechniczne;

3° ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych oraz dla maszynistów kolejowych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

4° ażeby bezwłocznie przystąpił do założenia zawodowej szkoły ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu;

5° ażeby przy akademii handlowej we Lwowie utworzył t. zw. jednoroczny kurs abiturjentów dla aspirantów bankowych i dążył do tego również przy wyższej szkole handlowej w Krakowie.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia szkoły rzemiosł w Drohowyżu w zarząd kraju pod warunkami, podanemi w sprawozdaniu z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 9. września 1903 L. 81.021 i poleca mu przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej etat posad i płac w tej szkole.

IV. a) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wystawienia na gruncie, ofiarowanym przez Towarzystwo stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej, budynku murowanego na pomieszczenie tamtejszej kraj. szkoły stolarskiej kosztem, nieprzekraczającym 60.000 koron i do użycia na ten cel niewydanych dotąd 30.000 koron, przeznaczonych pierwotnie na rozszerzenie budynku, tudzież 13.000 koron, zwróconych przez gminę z tytułu pożyczki, otrzymanej na budowę dotychczasowego budynku dla tej szkoły.

b) Sejm wstawia do rubr. XII. wydatków funduszu krajowego na rok 1904 kwotę 17.000 koron tytułem reszty wydatków na pokrycie kosztów tej budowy.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wystawienia na gruncie w Rakszawie, stanowiącym własność funduszu krajowego, budynku na internat dla uczniów tamtejszej szkoły sukienniczej kosztem 10.000 koron i wstawia

wydatek ten do rubr. XII. wydatków budżetu krajowego na rok 1903.

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyczynienia się z funduszu krajowego kwotą 15.000 koron do budowy domu na pomieszczenie kraj. szkoły tkackiej w Łańcucie wraz z internatem dla uczniów pod warunkiem, że resztę kosztów tej budowy pokryją miejscowe czynniki.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyczynienia się z funduszu krajowego kwotą 45.000 koron, płatną w trzech równych rocznych ratach począwszy od roku 1904, do budowy gmachu na pomieszczenie państwowej szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu.

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do opłacania corocznie gminie m. Grybowa tytułem czynszu z lokalności, dostarczonych na pomieszczenie krajowej szkoły kołodziejskiej, takiej kwoty, jaka się okaże potrzebną do umorzenia $4^1/_2\%$ pożyczki komunalnej, mającej się przez gminę zaciągnąć w Banku krajowym na budowę potrzebnego na ten cel domu.

Coroczne opłacanie czynszu ustałoby jednak z chwilą, gdyby szkoła ta przestała z jakiegokolwiek powodu istnieć.

IX. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zarządzenia wykonania dodatkowych robót i wodociągu w budynku, stanowiącym własność funduszu krajowego, a przeznaczonym na pomieszczenie państwowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, kosztem 3.000 koron i wydatek ten wstawia do rubr. XII. budżetu krajowego na rok 1904.

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przybudowania do budynku, przeznaczonego na pomieszczenie państwowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, hali maszynowej na ulokowanie narzędzi i przyrządów, wypożyczonych Towarzystwu kowali w Sułkowicach przez c. k. Ministerstwo handlu. Koszt tej przybudówki nie ma przenosić 8.000 koron, a potrzebną na to kwotę uzyska Wydział krajowy z pożyczki, którą na ten cel zaciągnie, spłacając ją w ciągu lat pięciu i wstawiając potrzebną na umorzenie i oprocentowanie kwotę do preliminarza wydatków funduszu krajowego.

XI. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby stabilizował na posadach kierowników szkół zawodowych:

a) Karola Rollego ze stałą płacą trzech tysięcy sześciuset koron rocznie;

b) Pawła Prydatkiewicza ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie;

c) Bazylego Gęsieckiego ze stałą płacą tysiąca czterystu czterdziestu koron rocznie i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 300 K. rocznie;

d) Seweryna Gzowskiego ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie;

oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z d. 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonemi wymierzał:

a) Karolowi Rollemu trzy pięciolecia po 400 koron;

b) Pawłowi Prydatkiewiczowi trzy pięciolecia po 160 koron;

c) Bazylemu Gęsieckiemu trzy pięciolecia po 160 koron;

d) Sewerynowi Gzowskiema trzy pięciolecia po 160 koron;

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia przyjęcia do służby krajowej, do pięcioleci zaś od uchwały sejmowej.

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stabiiizował na posadzie wędrownego instruktora na majsterskich kursach szewskich Aleksandra Celewicza ze stałą płacą 2.400 K, oraz mu przyznał prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12, ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonemi wymierzał mu trzy ptęciolecia po 200 K.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia, od którego była policzalną w poprzedniej służbie w charakterze nauczyciela ludowego, zaś do pięcioleci od dnia uchwały sejmowej.

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy współudziale krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych obmyślił środki skuteczne zmierzające do ochrony i podniesienia przemysłu tkackiego w kraju, i w tej mierze w czasie właściwym przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski.

XIV. Upoważnia się Wydział krajowy, by Spółce kapeluszników w Myślenicach dostarczył zawodowego instruktora.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

P. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szponder.

P. **Szponder.** Wysoka Izbo! Cokolwiek przychodzi pod obrady Wysokiej Izby, co ma styczność czy z gospodarstwem krajowem, czy z przemysłem krajowym, powstaje u członków tej Wysokiej Izby pewne zainteresowanie i zadowolenie, a to z tego powodu, że nareszcie zbliża się czas, kiedy ten kraj, będący dotąd tylko konsumentem obcych wyrobów i obcego przemysłu, zaczyna się zwolna ale ustawicznie otrząsać z pasorzytów obcych, tuczących się naszą krwawicą, że ten kraj nareszcie rozpoczyna pracę na serjo w kierunku wytwórczo-przemysłowym, że myśli na prawdę o wyrugowaniu obcych, a nierzadko najlichszego gatunku wyrobów, że ten kraj nareszcie zdoła rozwinąć przemysł przynajmniej na taką skalę u siebie, ażeby na to, czego potrzebuje, znalazł u siebie pokrycie.

Kiedy więc komisya przemysłowa przychodzi ze sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego a zwłaszcza z referatem o szkołach zawodowych, trudno nie odczuć pewnego zadowolenia z tych usiłowań Wydziału krajowego, które bądź co bądź świadczą, że wchodzimy na teren świeży, że wchodzimy na teren u nas tak zaniedbany, a który dla nas jest pierwszorzędnego znaczenia, bo jest zadatkiem lepszej przyszłości, bo otwiera przed nami nowe źródło dochodów, bo zapewnia podniesienie niskiego poziomu bogactwa krajowego, bo daje nadzieję, że tysiące naszych ludzi, których nędza ściga z pod strzechy rodzinnej w obce kraje za zarobkiem, znajdzie tu na swoich śmieciach pracę i kawałek chleba, że tysiące robotników naszych nie pójdzie wdal, by pracować nad wzbogaceniem obcych, ale swe ręce, swą pracę poświęci dla swego kraju i dla podniesienia jego dobrobytu.

Z tego zaś pozostania sił roboczych w kraju będzie nietylko korzyść dla ekonomii krajowej, ale będzie i korzyść pod względem moralnym i narodowym.

Zatem rozwój szkół zawodowych musi nam wszystkim leżeć na sercu i nie wolno nam się cofać przed żadną ofiarą dla ich podniesienia i zapewnienia im bytu, bo wykształcenie dobrych i biegłych w swej sztuce przemysłowców bezsprzecznie jest jednym z pierwszych warunków dźwignięcia i rozwoju na szerszą skalę przemysłu krajowego; dlatego każde powstanie nowej szkoły zawodowej witać należy z pewną radością, oczywiście o tyle, o ile te szkoły zawodowe zgadzają się z interesami i warunkami krajowymi.

Lecz powstawanie szkół zawodowych i mnożenie ludzi fachowo wykształconych, to jeszcze nie dźwignie ani nie rozwinie przemysłu krajowego, jeżeli społeczeństwo nie użyczy swego poparcia, jeżeli nie będzie współdziałała ze szkołami zawodowemi. Dopóki bowiem społeczeństwo będzie kiełkujący przemysł krajowy traktować po macoszemu, z niebywałą obojętnością i z jakąś niewiarą do wyrobów przemysłowców krajowych, to i największa liczba szkół zawodowych nic nie pomoże, samemi szkołami przemysłu krajowego się nie podniesie.

Z przykrością tu zaznaczyć muszę, że nam brak, że się tak wyrażę, dumy narodowej w kierunku popierania przemysłu krajowego.

W istocie rzecz dziwna a nawet napiętnowania godna, że dla nas ma pewien urok co tylko z zagranicy pochodzi, że wszystko, co ma markę czy paryską, czy wiedeńską, londyńską a nawet berlińską, znajdzie u nas uznanie i popyt ale dla przemysłu krajowego czujem jakby jakiś wstręt.

Mimo zakładania coraz większej liczby tych szkół zawodowych trzeba zaznaczyć, że przemysł krajowy nie idzie w równomiernej parze pod względem swego rozwoju.

Zdaje mi się, że poniekąd jest w tem wina komisyi przemysłu krajowego a raczej przemysłowej komisyi krajowej, która nie ma planu na dalszą metę, brak jej organizacyjnej myśli w polityce przemysłowej.

Powołuje się do życia szkoły zawodowe, ale czy ci uczniowie po ukończeniu tej szkoły będą mieli miejsce, gdzieby zużytkować mogli na tyle wiadomości, o to się nikt nie troszczy, tą myślą nikt sobie głowy nie zaprząta, a przecież ta myśl jest ściśle złączona ze szkołami zawodowemi, jest prawie nieodłącznym okładnikiem szkół zawodowych.

I właśnie brak tej myśli szerszej i dalszej, brak tego planu, sięgającego poza mury szkolne, jest właśnie tym ogromnym błędem, który fatalnie odbija się w akcyi uprzemysłowienia Galicyi, który tę akcyę wprost uniemożliwia i czyni ją iluzoryczną, obracającą się w sferze pięknie brzmiącej teoryi, a w rezultacie nieprzynoszącą krajowi żadnych pozytywnych wyników.

Brak tego szerszego widnokręgu na polu organizacyi przemysłowej, który ośmieliłbym się nazwać »analfabetyzmem przemysłowym«, sprawia, że nasz przemysł ciągle pozostaje w powijakach, dusi się w tej ciasnej atmosferze, nie mogąc odetchnąć całą piersią działania. Brak tej myśli na przyszłość sprawia, że nasze szkoły zawodowe kosztem kraju kształcą fachowców dla za-

granicy i obcych fabryk, że tworzą „hyperprodukcyę“ fachowców bez zatrudnienia, bo go w kraju dostać nie mogą i chwytają się pracy nie pozostającej w żadnej styczności z ich fachowem wykształceniem.

Znam fachowych kaflarzy, fachowych ślusarzy, szewców i krawców, którzy obecnie pracują w biurach adwokackich, w biurach Kas oszczędności, przy kolejach i administracyach dzienników, zmuszonych do tego brakiem zawodowej pracy.

I ci właśnie fachowcy powiedziałbym tworzą tę hiporprodukcyę inteligencyi, a nie uczniowie gimnazyum i innych szkół średnich.

Społeczeństwo nasze faktycznie traktuje przemysł i wyroby przemysłu krajowego gorzej aniżeii po macoszemu.

Jako klasyczny przykład przytoczę Panom pewien fakt z własnego doświadczenia.

Jeden z panów, podróżując zagranicą, nabył tam stoliczek, który kosztował 120 złr.

Kiedy go sprowadzono do kraju, miejscowy stolarz przypatrywał się pilnie temu stoliczkowi. Wtedy ów pan, który ten stoliczek sprowadził, rzekł do stolarza: „Słuchaj Gruszka, czybyś ty potrafił taki stoliczek zrobić?“

Na to odpowiedział mu Gruszka: „Proszę pana, z największą przyjemnością, tylko to będzie pana dużo kosztowało.

Ileż — zapytał ów Pan — będzie kosztował? A stolarz odpowiedział: 6 złr!

I Gruszka zrobił stoliczek, który, jeżeli nie był ładnieiszy od owego za granicą kupionego, to z pewnością co do wyglądu tamtemu nic nie ustępował.

Kiedy się zebrało grono gości, gospodarz pokazał im ten stoliczek zrobiony przez stolarza miejscowego.

Wszyscy się z początku unosili nad jego pięknością, gdy im właściciel powiedział, że to paryski wyrób. Gdy jednak po pewnym czasie sprawa wyszła na jaw i gospodarz powiedział, że stoliczek ten zrobił tutejszy stolarz, Gruszka, siedzący przy nim goście zaczęli dostawać jakiegoś kataru, bo się im uroiło, - że jakiś fetor idzie od tego stoliczka?!

A to klasyczny przykład tego niczem nieusprawiedliwionego wstrętu do naszych wyrobów.

I jak w tym i innych wypadkach możnaby liczne przykłady przytoczyć tej obojętności i tego wstrętu do przemysłu krajowego i wyrobów krajowych.

Teraz proszę Panów, szkoły fachowe i zawodowe miałyby racyę bytu, gdyby rzeczywiście ci uczniowie po wyjściu z tych szkół mieli odpowiednią swemu wykształceniu pracę. Tymczasem tak nie jest.

Oto np. jest szkoła krajowa hafciarstwa w Makowie.

Kosztuje dużo dziewczyna, nim się wykształci w tym fachu. I cóż z tego za wynik. Oto ten, że dziewczyna, ukończywszy taką szkodę, bierze grabie, widły czy kopaczkę i idzie do pracy rolniczej, ponieważ nie ma pracy w swoim zawodzie. Co więcej! Znam ze 20 takich dziewcząt ze szkoły hafciarskiej, które pracują po zaułkach żydowskich, narażając swe zdrowie, bo pracują od godz. 6 z rana do 8 godz. wieczór za bardzo kieski wikt i 6 fl. miesięcznie, a że są to dziewczęta młode, więc można sobie wyobrazić, na jakie niebezpieczeństwa są narażone pod względem moralnym!

Będąc także w Makowie, spotykałem tam fachowo wykształconego tkacza, którego się zapytałem: „Dlaczego człowiecze nie imasz się swego fachu?“ A on mi na to odpowiada:

Proszę księdza, jakże będę robił, kiedy nie ma co i nie mam na czem.

Otóż ta hiperprodukcya zawodowców bez pracy jest stratą dla kraju. Jeżeli się pieniądze wydaje na te fachowe szkody a uczniom z tych szkół nie zapewni się ani dostatecznej pracy, ani zbytu na tę ich pracę, to w istocie szkoda pieniędzy na te szkoły.

Niejeden z Panów powie i zapyta: „Cóż więc zrobić? Na budowanie fabryk krajowych przecież niema pieniędzy, chyba może popierać tylko ten drobniejszy przemysł.“

I ja proszę Panów, nie byłbym za tem, ażeby kraj budował fabryki, bo wiem, że funduszów na to nie ma, ale byłbym za tem, ażeby kraj postarał się przedewszystkiem o pracę dla tych uczniów ze szkół przemysłowych, a potem o zbyt na ich wyroby.

Powinien kraj utrzymywać cały szereg agentów, którzyby się trudnili reklamą wyrobów przemysłu krajowego, powinienby Wydział krajowy być tym organem, któryby czuwał nad wszystkiemi instytucyami publicznemi, ażeby te zaopatrywały się we wszystkie potrzeby tylko w kraju i powinien dbać o to, aby i w jego łonie samem nie przedostawały się obce wyroby.

Znam proszę Panów jednego polskiego fabrykanta, który obraca 2 milionowym kapitałem, a tych 2 milionów faktycznie nie posiada. Ponieważ jednak postarał się o zbyt, dlatego ma sam dla siebie zapewnioną bardzo dobrą egzystencyą, fabryka coraz bardziej się rozwija, setkom robotników dostarcza pracy i zarobku, chociaż mu ani Wydział krajowy, ani kraj do założenia tej fabryki nic nie dopomogli.

Najlepszą pomocą dla przemysłowców będzie, gdy kraj postara się o zbyt dla ich wytworów.

Wszelka pomoc finansowa drobnym przemysłowcom przez kraj udzielana na rozszerzenie ich warsztatów, nie wiele pomoże, bo ci, którzy małe warsztaty przemieniają na średnie, wcześniej czy później staną się pastwą konkurencyi obcych fabryk.

U nas w obecnych stosunkach ma racyę bytu albo drobny rzemieślnik albo wielki fabrykant, przemysłowiec.

Daremne będą wszelkie deklamacye nad uprzemysłowieniem Galicyi, nadaremnie będziemy budowali szkoły fachowe, jeżeli nie postaramy się poprzeć czynem tych szkół, jeżeli się Wydział krajowy nie będzie starał o zapewnienie zbytu dla przemysłowców krajowych.

W ostatnim czasie zaszedł bardzo doniosły fakt, który może dla przemysłu galicyjskiego mieć olbrzymie znaczenie, a mianowicie zorganizował się „centralny związek fabrykantów krajowych“.

Ten związek centralny fabrykantów może rzeczywiście oddać nieocenione usługi krajowi i przemysłowi krajowemu.

Nie myślę czynić żadnych zarzutów przemysłowej komisyi krajowej pod względem uczciwości i sumienności ale tam zasiada wielu uczonych teoretyków, którzy jednak z praktyką nie mieli ani czasu ani sposobności się zapoznać.

Gdy tymczasem taki centralny związek fabrykantów składa się z ludzi nietylko teoretycznie wykształconych ale mających ogromny zasób nauki praktycznej i sporo nagromadzonego doświadczenia.

Życzyćby sobie należało, żeby Wydział krajowy zwrócił się z zapytaniem, czy ten związek centralny zechciał by udzielić swych wskazówek, w jakim kierunku działać, jak postąpić, aby podnieść przemysł krajowy. Jednak jeszcze raz dobitnie zaznaczyć muszę, że ani Wydział krajowy, ani budowanie fabryk, dla rozwoju przemysłu nic nie zdołają zdziałać, jeżeli społeczeństwo będzie tak dalej traktowało swój rodzimy przemysł, jakto dotychczas czyni.

Ja ośmielę się zaapelować do całego naszego społeczeństwa, ażeby ono raz zdobyło się na tę dumę narodową, ażeby nietylko to ceniło, co przychodzi z zagranicy, ażeby nasi panowie i panie nie ubierali się tylko w angielskie i francuskie materye, lecz żeby popierali tylko co swojskie, co nasze i czego przemysł krajowy dostarcza a wówczas rozwój dla naszego przemysłu jest zapewniony.

Pod tym względem powinniśmy sobie brać przykład z Czechów. Tam każdy Czech każda Czeszka, uważaliby sobie za grzech śmiertelny, gdyby na siebie coś włożyli, coby nie było wyrobem krajowym.

A popatrzmy na Węgrów, jak oni pracują nad podniesieniem swego przemysłu!

I oni nie mają tak samo jak i my ceł ochronnych, ale tam całe społeczeństwo zesolidaryzowało się i śmiało odważnie idzie do walki z hasłem »precz z wyrobami obcymi i niemieckimi«

I dzisiaj Węgry pod względem przemysłu stanowią już poniekąd potęgę.

Dlaczegoż i my nie możemy tą patryotyczną myślą się przejąć, dlaczego nietylko my sami ale i nasze rodziny i nasi znajomi, nie mają przejąć się hasłem »precz z obcymi wyrobami«.

Powiedziałbym nawet, że każdy z nas członków tej Wys. Izby powinien być agitatorem w imię dobra przemysłu krajowego! **(Brawa)**.

Jeżeli w ten sposób postępować będziemy, jeżeli nietylko teoretycznie, przez zwoływanie samych wieców ideę uprzemysłowienia Galicyi po kraju szerzyć będziemy, ale praktycznie i czynem to jestem przekonany że przeysł krajowy dźwigniemy i wyrugujemy do szczętu wszystkie tandeciarskie wyroby fabryk zagranicznych, z czego nietylko kraj będzie miał korzyść ale z pewnością my wszyscy! Na tem kończę. **Brawa i oklaski).**

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

P. ks. **Stojałowski**: Proszę o głos.

Marszałek. Przepraszam, powiedziałem już, że rozprawa zamknięta — proszę się tedy zgłosić przy rozprawie szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Żardecki**: Przedewszystkiem imieniem komisyi przemysłowej mogę tylko wyrazić nadzwyczajną radość, z tego powodu, że sprawozdania komisyi, przyjmywane dawniej bez dyskusyi do wiadomości, wywołały obecnie głos tak sympatyczny, odnoszący się do potrzeby rozwoju i podniesienia przemysłu w kraju. Przy okazyi przedłożonego referatu o szkołach zawodowych podniósł p. ks. Szponder kilka szczegółów, co do których uważam za konieczne przynajmniej w krótkości odpowiedzieć. Powiedział mianowicie p. ks. Szponder, że tworzenie szkół zawodowych u nas i przygotowywanie młodzieży nie idzie w parze z rozwojem przemysłu krajowego. Przyznaję, że ten objaw jest zupełnie prawdziwy, jednakowoż winę za ten stan rzeczy musi przedewszystkiem ponosić same społeczeństwo. Kraj nie tylko w kierunku przygotowania ludzi zawodowo wyrobionych, lecz zarówno i obmyślaniem środków, zapewniających pomoc dla przemysłu, robił i robi bardzo wiele a najlepszym tego dowodem jest szereg uchwał w tej Wysokiej Izbie powziętych, które finansowo kraj angażują.

Wspomnę tylko o uchwale powziętej w r. 1895. odnoszącej się do popierania przemysłu przędzalniczego. Wówczas Sejm przyznał dotacyę 50.000 złr. w formie udziału w przedsiębiorstwie i a priori uwolnił tego rodzaju zakład na 10 lat od dodatków do podatków. Od tego czasu upłynęło jednak 8 lat a ani prywatny przedsiębiorca ani żadne towarzystwo się nie znalazło, któreby w kraju założyło przędzalnię.

W tym roku w załatwieniu wniosku posła Paygerta, przyznał Sejm poważną pomoc z funduszu przemysłowego na zakładanie tkalń mechanicznych.

Wspomniał szanowny poseł o tem, że wielu, którzy kończą szkoły zawodowe, oddają się innym zajęciom a szczególnie idą na pokątnych pisarzy lub pracują po sądach jako dyurniści.

Zdaje mi się, że w tym wypadku zły przykład idzie z góry, bo u nas zwyczajnie każdy ojciec, mając synów do wychowania niechętnie kieruje ich do zawodów, w których musieliby się łamać z trudnościami, jak naprzykład w przemyśle, tylko, by ukończywszy studya, otrzymać mogli stałą posadę, któraby im byt zabezpieczała.

Znam wypadki, gdzie niejeden zawodowo wyrobiony człowiek, któryby pracując w w swoim zawodzie, mógł przyjść nawet do majątku, zadowala się nawet skromną pensyą, ale za to wypłacaną mu regularnie co miesiąca.

To jest choroba specyalnie galicyjska i znana ogólnie, a jak wspomniałem, przykład idzie z góry i udziela się szerokim warstwom naszego społeczeństwa.

Wspomniał dalej szanowny poseł, że znał tkacza, który nie miał zajęcia w swoim zawodzie, a drugiego, który nie posiadał własnego warsztatu.

Dla wyjaśnienia zaznaczam, że uczniowie, którzy kończą krajową szkołę zawodową tkacką, jeśli są ubogimi i nie mają środków na sprawienie warsztatu, otrzymują odpowiedni zasiłek z funduszu krajowego, by warsztat tkacki sprawić sobie mogli — więc być może że ten uczeń albo o tem nie wiedział, albo też szkoły tkackiej nie skończył.

Wspomniał też szanowny poseł o tem, by kraj podjął starania, odnoszące się do zbytu na wyroby krajowe.

W tym właśnie względzie kraj robi wiele a najlepszym dowodem jest budżet na r. 1903 i 1904. gdzie jest przewidzianą wydatna pomoc po 15.000 koron z funduszu krajowego na zasiłki Związku krajowego przemysłowego, który ma na celu jedynie popieranie i wyszukiwanie zbytu na wyroby krajowe.

Na tych uwagach kończę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 9. września 1903 L. 81.021, i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1° ażeby w zamian za nieaktywowany dotąd oddział keramiczny przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i w miejsce kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłe keramicznego we Lwowie;

2° ażeby przy szkołach państwowych we Lwowie i Krakowie urządził specyalne oddziały elektrotechniczne;

3° ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych oraz dla maszynistów kolejowych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

4° ażeby bezwłocznie przystąpił do założenia zawodowej szkoły ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu;

5° ażeby przy akademii handlowej we Lwowie utworzył t. zw. jednoroczny kurs abituryentów dla aspirantów bankowych i dążył do tego również przy wyższej szkole handlowej w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia szkoły rzemiosł w Drohowyżu w zarząd kraju pod warunkami, podanymi w sprawozdaniu z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 9. września 1903 L. 81.021 i poleca mu przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej etat posad i płac w tej szkole.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

IV. a) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wystawienia na gruncie, ofiarowanym przez Towarzystwo stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej, budynku murowanego na pomieszczenie tamtejszej kraj. szkoły stolarskiej kosztem, nieprzekraczającym 60.000 koron i do użycia na ten cel niewydanych dotąd 30.000 koron, przeznaczonych pierwotnie na rozszerzenie budynku, tudzież 13.000 koron, zwróconych przez gminę z tytułu pożyczki, otrzymanej na budowę dotychczasowego budynku dla tej szkoły.

b) Sejm wstawia do rubr. XII. wydatków funduszu krajowego na rok 1904 kwotę 17.000 koron tytułem reszty wydatków na pokrycie kosztów tej budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wystawienia na gruncie w Rakszawie, stanowiącym własność funduszu krajowego, budynku na internat dla uczniów tamtejszej szkoły sukienniczej kosztem 10.000 koron i wstawia wydatek ten do rubr. XII. wydatków budżetu krajowego na rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta).

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyczynienia się z funduszu krajowego kwotą 15.000 koron do budowy domu na pomieszczenie kraj. szkoły tkackiej w Łańcucie wraz z internatem dla uczniów pod warunkiem, że resztę kosztów tej budowy pokryją miejscowe czynniki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyczynienia się z funduszu krajowego kwotą 45.000 koron, płatną w trzech równych rocznych ratach począwszy od roku 1904, do budowy gmachu na pomieszczenie państwowej szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do opłacania corocznie gminie m. Grybowa tytułem czynszu z lokalności, dostarczonych na pomieszczenie krajowej szkoły kołodziejskiej, takiej kwoty, jaka się okaże potrzebną do umorzenia $4^1/_2\%$ pożyczki komunalnej, mającej się przez gminę zaciągnąć w Banku krajowym na budowę potrzebnego na ten cel domu.

Coroczne opłacanie czynszu ustałoby jednak z chwilą, gdyby szkoła ta przestała z jakiegokolwiek powodu istnieć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

IX. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zarządzenia wykonania dodatkowych robót i wodociągu w budynku, stanowiącym własność funduszu krajowego, a przeznaczonym na pomieszczenie państwowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, kosztem 3.000 koron i wydatek ten wstawia do rubr. XII. budżetu krajowego na rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przybudowania do budynku, przeznaczonego na pomieszczenie państwowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, hali maszynowej na ulokowanie narzędzi i przyrządów, wypożyczonych Towarzystwu kowali w Sułkowicach przez c. k. Ministerstwo handlu. Koszt tej przybudówki niema przenosić 8.000 koron, a potrzebną na to kwotę uzyska Wydział krajowy z pożyczki, którą na ten cel zaciągnie, spłacając ją w ciągu lat pięciu i wstawiając potrzebną na umorzenie i oprocentowanie kwotę do preliminarza wydatków funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zardecki** (czyta):

XI. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby stabilizował na posadach kierowników szkół zawodowych:

a) Karola Rollego ze stałą płacą trzech tysięcy sześciuset koron rocznie;

b) Pawła Prydatkiewicza ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie;

c) Bazylego Gęsieckiego ze stałą płacą tysiąca czterystu czterdziestu koron rocznie i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 300 koron rocznie;

d) Seweryna Gzowskiego ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie;

oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21 stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z d. 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał:

a) Karolowi Rollemu trzy pięciolecia po 400 koron;

b) Pawłowi Prydatkiewiczowi trzy pięciolecia po 160 koron;

c) Bazylemu Gęsieckiemu trzy pięciolecia po 160 koron;

d) Sewerynowi Gzowskiemu trzy pięciolecia po 160 koron.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia przyjęcia do służby krajowej, do pięcioleci zaś od uchwały sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

XII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stabilizował na posadzie wędrownego instruktora na majsterskich kursach szewskich Aleksandra Celewicza ze stałą płacą 2.400 K, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21 stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał mu trzy pięciolecia po 200 K.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia, od którego była policzalną w poprzedniej służbie w charakterze nauczyciela ludowego, zaś do pięcioleci od dnia uchwały sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

XIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy współudziale krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych obmyślił środki skuteczne, zmierzające do ochrony i podniesienia przemysłu tkackiego w kraju, i w tej mierze w czasie właściwym przedstawił Sejmowi odpowiednie wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Nie chcę daleko posuwać się w krytyce szkół zawodowych, bo to co tu było powiedzianem, oparte jest na faktach i prawdzie i nie zostało przez nikogo odpartem i przez samego Szanownego p. sprawozdawcę przyznane. Jeżeli prawdą jest co mówiono w ogólności o szkołach zawodowych, że one nie przyniosły krajowi odpowiedniego pożytku, że nie obudziły w żadnej okolicy tego przemysłu, dla którego podniesienia założone były, jeżeli prawdą jest, że nie tylko go nie obudziły, ale tych, którzy się dawniej tym przemysłem zajmowali, pod pewnym względem podkopały, to przedewszystkiem prawdą to jest o szkołach tkackich; bo one już zupełnie nie odpowiadają celowi, dla którego je założono. Przyczyna tego leży głęboko, a ten ją zrozumie kto rozpatrując się w stosunkach ekonomicznych widzi, że są niektóre dawne przemysły rękodzielnicze, które wobec rozwoju mechanicznego nie mają żadnej przyszłości, i że tak powiem, nie mają racyi bytu. Otóż ktokolwiek zna postęp przemysłu światowego, ten wie, że tkactwo mechaniczne do takiej w ostatnich czasach doszło doskonałości, że żaden tkacz ręczny w obec produkcyi fabrycznej utrzymać się nie może.

Nie będę się powoływał na swoje zdanie, ale powtórzę tu zdanie człowieka, który w tej mierze z pewnością jest fachowym, bo był dyrektorem szkoły sukienniczej w Łańcucie, a teraz został powołany na profesora akademii handlowo-przemysłowej w Krakowie, mianowicie zdanie dra Stanisława Anczyca. Wszyscy posłowie znaleźli na swoich biurkach dwie jego broszury o przemyśle tkackim. Zwracam na nie uwagę tych, którzy zasiadają w komisyi przemysłowej, aby korzystając z uwag człowieka fachowego, ktory cyframi i argumentami nie dającymi się zbić, dowodzi, że popieranie szkół tkackich i sukienniczych nie prowadzi do celu, i że to są pieniądze poprostu rzucone w błoto, — zechcieli pomyśleć nad wykonaniem właśnie tej rez. 13, i obmyśleć środki ku podniesieniu przemysłu tkackiego.

Zdaniem mojem oparłem się na tem co widzę w okolicy Bielska i Białej, co czytam o tem w krajach innych i na tem co przedstawia p. Anczyc w tych broszurkach, sądzę, że nie należałoby łożyć dalej funduszów na podtrzymywanie tkactwa w tym kierunku, jak się dotąd działo.

Jeżeli tkactwo ma mieć przyszłość, to dążyć należy do założenia w kraju przynajmniej kilku fabryk i kilku tkalni płótna i sukna, któreby mogły rugować obce wyroby.

Słusznie podniesiono w tej broszurze, że wszystkie wyroby szkół zawodowych nie są wcale zdolne do konkurencyi, bo czy przy dostawach czy w handlu, zawsze żądają towaru pewnej jakości i w pewnym oznaczonym gatunku, a takiego towaru szkoły zawodowe nie dostarczają.

Dlatego popieram rez. 13. i prosiłbym komisyę, aby nie we właściwym jak tu powiedziano, ale w jak najkrótszym czasie wzięła pod rozwagę rozwój przemysłu tkackiego mechanicznego.

Jeżeli tu jest powiedziane „w czasie właściwym“, to powinno to się stać zaraz. bo ten czas właściwy już przeszedł. Myśmy się już z obroną przemysłu tkackiego zapóźnili, myśmy już na szkoły 670.000 K. wydali bez żadnego właściwego pożytku.

A jeszcze jeden błąd mają te szkoły, że wychowawszy uczniów, nie dają im zarobku w jakiej bliskiej okolicy w tkalni mechanicznej i było to, jak podniosłem, błędem że w takiej Białej, gezie jest tyle tkalni mechanicznych, gdzie przemysł sukienniczy jest bardzo rozwinięty, gdzie uczeń nietylkoby teoretycznie i na jednym warsztacie poznawał to czego się uczy, ale zaraz we fabryce mógł swoje wiadomości zużytkować — żadnej dotąd szkoły nie założono.

Postawiłem już w tej mierze wniosek, który został przekazany komisyi przemysłowej, gdzie został przychylnie przyjęty. Zastanawia mnie tylko, że w referacie o szkołach zawodowych żadnego praktycznego w tym kierunku wniosku nie postawiła. Szanowny p. referent przyznaje, że »w obec określonego stanu rzeczy, pożądany jest silniejszy i wydatniejszy rozwój tych istniejących zakładów fabrycznych, których cała produkcya obliczoną jest jedynie na zbyt w kraju.

W Białej i sąsiednim Bielsku zajętych jest w fabrykach sukienniczych tysiące robotników pochodzących z naszego kraju; o tych robotnikach należy pomyśleć, by im ułatwić zawodowe wykształcenie.

Projektowane przez posła ks. Stojałowskiego założenie warsztatu dla nauki sukiennictwa jest pożądane.«

To uznaje sam sprawozdawca za słuszne i nie wiem dlaczego do tego referatu się nie przyłączyła komisya.

Ponieważ w obec krótkości sesyi, możliwem jest, że ten wniosek, gdyby był osobno

traktowany, jużby się nie dostał pod obrady, pozwolę sobie do wniosków komisyi dodać.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy współudziale krajowej komisyi przemysłowej wziął pod rozwagę założenie krajowej szkoły sukienniczej w Białej i zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi“.

Zdaje mi się, że ten wniosek jest tylko rozszerzeniem p. 13. i wskazuje specyalne środki ku obronie przemysłu tkackiego i sukienniczego i dlatego proszę p. referenta o przychylne jego przyjęcie i przyjęcie jako swój wniosek do wniosków komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Szanowny p. Stojałowski specyalną i dłuższą uwagę poświęcił przemysłowi tkackiemu i tym szkołom które dla tego przemysłu kształcą zawodowo przygotowanych pracowników i wyraził się, że utrzymywanie tych szkół jest marnowaniem wydawanych pieniędzy.

Chcąc odpowiedzieć na to wracam do sprawozdania, które jest przedmiotem dzisiejszych obrad. Sądzę, mianowicie, że aby podnieść tkactwo w kraju, należy pójść tymi drogami, jakimi idą te kraje, w których ten przemysł jest rozwinięty.

W Czechach, gdzie przemysł tkacki niezaprzeczenie znajduje się na bardzo wysokim stopniu rozwoju, gdzie są tkalnie mechaniczne, a przecież istnieje tam dziś 17 szkół tkackich przez państwo utrzymywanych a z tych 8 szkół nie ma do dnia dzisiejszego w swoim programie tkactwa mechanicznego, tylko ograniczają naukę do tkactwa ręcznego.

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że te szkoły czeskie nietylko dostarczają przemysłowi fabrycznemu zawodowo wyrobionych robotników lecz również i przemysłowi tkackiemu ręcznemu odpowiednio ukwalifikowanych tkaczy. Weźmy n. p. szkołę w Rumburgu, założoną w okolicy, której wyroby tkackie, jak weby, są znane wogóle w świecie i są poszukiwane, Tam istnieje szkoła państwowa a cały jej program nauki jest oparty na tkactwie ręcznem.

Otóż jeżeli w kraju, gdzie, jak już wspomiałem, tak wysoko już jest rozwinięty przemysł mechaniczny, istnieją pomimo tego szkoły o programie tkactwa ręcznego, to w kraju naszym, gdzie ten przemysł jest dopiero w początkach, gdzie tkactwa mechanicznego nie mamy zupełnie, to tem więcej — i muszę powtórzyć, co powiedziałem w sprawozdaniu — powinniśmy na tę kategoryę szkół, zwrócić uwagę.

Zasadniczo bardzo ważną rzeczą jest dla produkcyi odpowiednia organizacya handlowa. Ta organizacya dziś jeszcze wiele pozostawia do życzenia i utrudnia możność pozyskania i podejmywania większych dostaw w wyrobach tkackich. Brakowi temu stara się w pewnej mierze zaradzić krajowy Związek przemysłowy i jeżeli ta instytucya finansowo będzie silniejszą, to nie wątpliwie przemysłowi tkackiemu odda nie pośledne usługi.

Głównie chodzi o egalizacyę wyrobów i odpowiednią celowi organizacyę handlową. W swojem przemówieniu powołał się szanowny mowca na broszurę o tkactwie i wymienił autora broszury w osobie doktora Anczyca. Zupełnie nie zapoznaję wiedzy autora, owszem przeciwnie tę wiedzę cenię wysoko. Żałuję, że autor nie wskazał na jakiej drodze, może odmiennej od dziś obranej, może kraj przygotować dla przemysłu tkackiego własnych ludzi, począwszy od robotników a skończywszy na technicznych kierownikach i na tej podstawie przy współudziale kapitału krajowego przemysł tkacki postawić na stopie fabrycznej. Pomysł sprowadzenia fabrykantów zagranicznych do kraju, nie jest nowy i bardzo łatwy do zrealizowania; da się on zastosować nie tylko w tkactwie, lecz w każdej gałęzi przemysłu fabrycznego; ale zachodzi jedno pytanie, czy i jakie korzyści odniesie kraj i społeczeństwo, jeżeli przemysł odda w ręce obce, częstokroć wrogie krajowi.

Co się tyczy rezolucyi postawionej przez pierwszego mowcę, z żądaniem założenia szkoły sukienniczej w Biały, zaznaczam, że komisya przemysłowa wprawdzie przy sprawozdaniu o szkołach zawodowych wyraża potrzebę założenia takiego zakładu naukowego, jednakowoż odpowiedni wniosek przedstawi sejmowi w osobnem sprawozdaniu.

Wniosek szan. mowcy był przedmiotem osobnego załatwienia; komisya załatwila go przychylnie, nie wiem tylko, czy on przyjdzie jeszcze w bieżącej sesyi na porządek dzienny; ale różnicy między załatwieniem komisyi a wnioskiem szan. mowcy niema i dlatego oświadczam, że na rezolucyę tę się zgadzam. (**Oklaski**).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek XIII, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podam do głosowania wniosek dodatkowy ks. Stojałowskiego, który opiewa (czyta):

„Poleca się wydziałowi krajowemu, aby przy współudziale krajowej komisyi przemysłowej wziął pod rozwagę założenie krajowej szkoły sukienniczej w Białej i zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi“.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zardecki** (czyta):

„XIV. Upoważnia się Wydział krajowy, by spółce kapeluszników w Myślenicach dostarczył zawodowego instruktora.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego (komisya krajowa dla spraw przemysłowych). **(Allegat 456).**

Sprawozdawca poseł Mycielski.

Sprawozdawca poseł **Mycielski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mycielski** Przedewszystkiem pozwalam sobie zwrócić uwagę, że w wierszu 4 od dołu wniosku II. zaszła pomyłka drukarska o tyle że zamiast „480 K“ ma być „840 K“ (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, względnie komisyi dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie przemysłu krajowego, zasiłków, stypendyów, funduszu przemysłowego, oraz wewnętrznej organizacyi komisyi.

II. Sejm ustanawia w biurze krajowej komisyi dla spraw przemysłowych trzy stałe posady urzędników z wszystkiemi prawami i obowiązkami urzędników stałych, będących w służbie Wydziału krajowego, a mianowicie:

1. Sekretarza ze stałą roczną płacą 4800 K, dodatkiem aktywalnym o rocznych 840 K i z prawem do trzech pięcioletnich po 400 K rocznie.

2. Referenta przemysłowego ze stałą roczną płacą 3600 K, dodatkiem aktywalnym o rocznych 720 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K rocznie.

3. Aplikanta konceptowego z rocznem adjutum 1400 K rocznie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

W ostatnich czasach podniesione zostało z wielką forsą hasło uprzemysłowienia kraju. Oczywiście nikt przeciw temu hasłu występować nie może, ale raczej cieszyć się, że nareszcie tak żywo i gorąco wszyscy tą sprawą zaczynają się zajmować.

Dotychczasowa jednak agitacya i wiece przemysłowe przedewszystkiem odnoszą się do obrony przemysłu cukrowniczego. Wypadałoby tylko sobie życzyć, żeby to hasło i na inne wyroby naszego przemysłu było rozszerzone i ażeby — jakto już kol. ks. Szponder wspomniał, wszyscy uważali sobie za punkt honoru, zaopatrywać się tylko w wyroby krajowe.

Ale sądzę, że wina, iż uprzemysłowienia kraju nie dość szybko postępuje naprzód, leży nie tylko w samem społeczeństwie.

Możnaby powiedzieć, że i dotychczasowa działalność Wydziału krajowego i krajowej Komisyi przemysłowej ma także w tej winie jakąś swoją cząsteczkę. Od 18 lat bowiem powtarza się to hasło uprzemysłowienia. Sejm wydał już na ten cel znaczne sumy, a jednak śladów działalności w tym kierunku jest bardzo mało. Działalność krajowej komisyi przemysłowej — jak sama treść sprawozdania wykazuje — w dwóch kierunkach się rozwijała. Pierwszym kierunkiem było zakładanie szkół przemysłowych i zawodowych. Jakie ono wydało owoce, tośmy dopiero co słyszeli. Sam sprawozdawca musiał przyznać, że wyniki i pożytki tych szkół, są dotychczas bardzo nieznaczne. Druga część działalności polegała na tem, że starano się różne przedsiębiorstwa przemysłowe wspierać, w nich brać udział i tym sposobem do uprzemysłowienia kraju dopomagać. Otóż i ta część działalności komisyi nie dała spodziewanych wyników, ani dostatecznych pożytków; nie są one bowiem w żadnej proporcyi do sum, na ten cel wydanych. Przyczyny tego są różne.

Uprzemysłowienie Galicyi jest bardzo trudne, ponieważ jest ona już rynkiem zbytu dla obcych fabrykantów i przedsiębiorców, którzy aczkolwiek Polaków bardzo nie lubią, to jednak w kierunku handlowym wielkie dla nas okazują afekta, bo nas wprost zasypują swoimi tandeciarskimi wyrobami. I nie można prawie ruszyć się, jadąc koleją żelazną, ażeby się nie spotkać z agentami von Draussen, którzy nawet po polsku nie umieją i często prowokują podróżnych, narzucając się swą niemczyzną, ale którzy z dobrym skutkiem szukają tu rynków zbytu dla swoich towarów. Otóż jak długo Galicya nie może się od tej szarańczy uwolnić, póty uprzemysłowienie kraju jest bardzo trudne.

Nie mamy ceł, nie mamy środków takich, jakie posiadają Czechy i Węgrzy, żeby

się uchronić od obcych towarów, nic więc dziwnego, że działalność komisyi przemysłowej przynosi tak mały pożytek.

My nie posiadamy w swem ręku taryf, żeby módz odstraszyć obcych gości. Czy w sprawie taryf nie było możliwem zrobić coś na korzyść kraju przez naszą reprezentacyę wiedeńską, na to niechby ona sama odpowiedziała.

Mnie się zdaje, że tak poważne i liczne koło polityczne mogłoby przecież w ministerstwie kolejowem przynajmniej temu zapobiedz, żeby krajowi nie wyrządzano, tak rażących krzywd, jakie słyszeliśmy przy cukrze i przy każdym innym prawie produkcie.

O tych taryfach obiecał nam tu dać sprawozdanie p. referent Kozłowski, — ale jak widzę Sejm się kończy a sprawa podobno nie będzie poruszoną. A jak długo nie będzie jakichś zmian co do taryf, tak długo wszelkie wysiłki w kierunku uprzemysłowienia kraju będą prawie bezskuteczne.

Jest jeszcze trzecia, może najważniejsza przyczyna, dla której uprzemysłowienie naszego kraju nie może w żaden sposób naprzód postąpić, a tą przyczyną jest to, że towary przez przemysł rodzimy wytwarzane nie mogą u nas znaleść rynku zbytu. Nie chcę przytaczać licznych przykładów, gdzie cały kapitał i udziały włożone w jakieś przedsiębiorstwo zostały zupełnie stracone. Wszyscy dobrze wiedzą, że n. p. „Prządka“ w przemyśle tkackim, że różne fabryki maszyn i fabryki sukna, pomimo zasiłków i pożyczek im udzielanych, nie mogły się utrzymać i runęły. A runęły nie tylko dla braku fachowego kierownictwa, ale przedewszystkiem dlatego, że nie mogły znaleść zbytu.

I z tym brakiem bytu walczyć musi każde przedsiębiorstwo krajowe.

Uznała to sama komisya przemysłowa i Wydział krajowy, kiedy popierając przemysł, usiłowały także starać się o zapewnienie jako tako „zbytu“ przedsiębiorcom przemysłowym.

Ale ta obrona także odbywa się w sposób niepraktyczny, tak, że takie środki, jak n. p. zakładanie spółek przy szkołach przemysłowych albo zakładanie bazarów, tylko drogo nas kosztowały, a pożytku prawie żadnego nie przyniosły. Ażeby zapewnić zbyt naszym wyrobom przemysłowym, tworzono prawie przy każdej szkole spółki czy ślusarskie, czy tkackie, ale wszystkie te spółki nie bardzo się powiodły,

Dowodzi to, że ten sposób zaprowadzenia zbytu był nieodpowiedni i niepraktyczny.

To samo i w większej mierze potrzeba jeszcze powiedzieć i o bazarach. I te bazary właśnie dowodzą, że społeczeństwo nie jest winne temu, że się nie zaopatruje w wybory przemysłu krajowego.

Proszę Panów wyobrazić sobie, jak ta sprawa stoi z bazarami. Mamy po jednym bazarze w Krakowie, we Lwowie i w jakichś kilku jeszcze innych miastach, ale wszędzie tylko po jednym i nic więcej.

Kto potrzebuje jakiegoś wyrobu, musi przedewszystkiem wiedzieć, że bazar krajowy istnieje, a potem musi za każdym kawałkiem chodzić do bazaru, który dość często nie znajduje się pod ręką, lecz owszem dość daleko. Otóż już z tego powodu winić nie można społeczeństwa, że do tych bazarów nie chodzi.

A jeżeli się przyjdzie do bazaru i przeglądnie towary w najlepszej chęci kupienia, to kupującego odstraszają zaraz dwie rzeczy. Albo te wyroby nie są dość dokładne, bo to są tylko wyroby uczniów, których prace sprzedaje się w bazarach, a które nie mogą konkurować z wyrobami obcymi, albo ceny są tak odstraszające, że przeciętny śmiertelnik wprost nie może się w te wyroby zaopatrzyć, bo kieszeń mu na to nie pozwala.

Ci zaś którzyby mogli te wyroby nabyć i wysokie ceny zapłacić, ci do bazarów się nie udają, chyba do bazarów gwiazdkowych, które są teraz w modzie.

Otóż to są powody, dla których uprzemysłowienie kraju tak słabym postępuje krokiem i póki one istnieć będą, dalej tak postępować będzie.

Zamiast niepraktycznych i drogich bazarów, praktyczniej będzie, jeżeli towarzystwo handlowe będzie się starało wyroby krajowe umieszczać w odpowiednich handlach i sklepach. W takim razie tylko wyroby krajowe mogłyby liczyć na odbyt, gdyby n. p. w sklepie towarów żelaznych były wyroby świątnickie, w sklepie towarów wełnianych czy bawełnianych, towary bawełniane, czy wełniane krajowe i t. d.

Tak każdy nasz kupiec powinien być »bazarem krajowym“.

Otóż w tym kierunku powinna komisya krajowa przemysłowa koniecznie rozwinąć jakąś czynność, a jeżeli towarzystwo otrzyma subwencyę, być może, że uczyni ono pierwszy krok w kierunku zmierzającym do praktycznego rozwoju przemysłu krajowego.

Ale wracam do tego, co już poprzednio mówiłem t. j. krajowa komisya przemysłowa

musi nieodzownie zawrócić z dotychczasowej drogi i nie gubić się w drobnostkach i szczegółach w popieraniu jakichś lokalnych, miejscowych przemysłów, tylko koniecznie w tych gałęziach, gdzie produkcya mechaniczna lub fabryczna jest konieczna i mogłaby konkurować z wyrobami zagranicznymi, należy rozwinąć swoją czynność. A rozwinąć czynność praktyczną i skuteczną t. zn., aby wspierać przedewszystkiem — zdaniem mojem — prywatnych i fachowych, przedsiębiorców ludzi fachowych, którzy pewną gałąź przemysłu rozwinąć mogą, tak, aby pomoc im udzielona nie marniała.

Mógłbym się, nie ze złośliwości, ale dla przekonania, że to co mówię jest prawdą, zapytać, co się do tego czasu w tym kierunku rzeczywiście zrobiło, jaki zakład przemysłowy przy pomocy krajowej komisyi przemysłowej, czy Wydziału krajowego powstał i prawdziwie się rozwinął.

Znam kilkanaście takich, które upadły. Nawet w sprawozdaniu o funduszach jest powiedziane, że „odpisano“ pewne udziały, na innem miejscu znowu czytam, że z polecenia Wydziału krajowego odpisano tyle a tyle, a to przecie „wyrażenie“ w słowach tak skromnie oznacza, że wszystkie pieniądze przepadły w tych przedsiębiorstwach.

A dlaczego te przedsiębiortwa upadły?

Mnie się zdaje dlatego, że krajowa komisya przemysłowa w popieraniu takich przedsiębiorstw postępuje, żeby się tak wyrazić, po kramarsku.

Jeżeli który przemysłowiec prosi o 50.000, to mu się daje 10.000, a jak prosi o 10.000 to mu się daje tylko 3.000.

Znam tę sprawę, gdyż badam ją z obowiązku dziennikarskiego, a powtóre żyję w okolicy przemysłowej między samymi fabrykantami, więc mam to przekonanie, że w ten sposób właśnie nie pomaga się przemysłowi, ale takimi pożyczkami gubi się przedsiębiorstwa, przedłuża się im tylko konanie, ale nigdy się im nie pomaga wydatnie tak, aby one daną gałąź przemysłu rozwinąć mogły.

Zdaniem znowu nie mojem, lecz dopiero co przytoczonego autora, tym sposobem niszczy się, a nie rozwija przemysł.

Tak n. p. postąpiono z fabryką żywiecką sukna. Była może wina upadku tej fabryki także po stronie tych początkujących przedsiębiorstw, bo brakło im może fachowej wiedzy i że o ile mogłem rzecz zbadać na miejscu, spuszczali się na swojego majstra i kierownika, ale ostatecznie najbardziej przyczyniło się do upadku tej fabryki to, że w danej i stosownej chwili Wydział krajowy skutecznej nie udzielił pomocy.

Jest jednak inna rzecz, która nasze zakłady przemysłowe gubi, to jest to, o czem już wspomniałem, że nie mają zbytu.

I tu komisya krajowa, przemysłowa i Koło polskie powinnyby w innym kierunku rozwinąć działanie, jeżeliby na seryo i szczerze myślały o uprzemysłowieniu kraju.

Niejedna instytucya, niejeden zakład przemysłowy, nie potrzebowałyby pożyczki, gdyby miały zapewniony zbyt wyrobów.

Gdyby krajowa komisya przemysłowa i nasze Koło polskie postarały się o to, aby n. p. fabryka sukna dostała odpowiednią ilość dostaw, czy rządowych czy krajowych, gdyby nacisk położyły na to, ażeby nasza żandarmerya, czy straż finansowa, czy inny jakiś rodzaj służby krajowej czy rządowej w kraju będącej, zaopatrywały się w wyroby sukiennicze krajowe, to jestem przekonany, że taka fabryka sukna nie potrzebowałaby wcale żadnej pożyczki, wystarczyłoby jej wykazać się tylko zapewnieniem dostaw, a kapitaliści prywatni jużby jej kredytu dostarczyli podostatkiem.

Ale to kosztowałoby trochę energii i stanowczego stanowiska reprezentacyi kraju we Wiedniu, aby wydrzeć z rąk niemieckich dostawy, a tego się niestety nie robi.

Póki się więc dostaw nie uzyska dla naszego przemysłu, tak długo jest po prostu marzeniem, mówić o uprzemysłowieniu kraju.

Otóż to, co powiedziałem wykazuje prawdziwość na początku wypowiedzianego twierdzenia, że nie samo społeczeństwo winno temu, że przemysł nasz krajowy, rodzimy się nie rozwija, bo są i inni winowajcy, którzy w tej sprawie niepraktycznie biorą się do rzeczy, są inni winowajcy, którzy rzeczy tak żywotnej jak taryfy i dostawy zbytu, zupełnie nie starają się naszym przemysłowcom zapewnić.

Póki więc w tym kierunku komisya przemysłowa krajowa nie rozwinie jakiegoś energicznego działania, póki Koło polskie nie spełni wobec kraju swego koniecznego obowiązku, będę uważał wszelkie hasła o uprzemysłowieniu kraju tylko za pobożne jakieś marzenia i piosnkę przyszłości, która przemysł krajowy nie rychło podniesie.

(Brawa i oklaski).

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Nie da się zaprzeczyć, że ks. p. Stojałowski ma racyę, jeżeli mówi o dotychczasowych brakach w kierunku zbytu towarów. Istotnie, w tym kierunku aż do

czasów ostatnich nie tyle się robiło, — ile w warunkach normalnych można było zrobić.

Teraz jednak jest już znacznie lepiej — choć niełatwo sprostać t. zw. „reisenderom“, którzy specyalną mają zaletę, dającą się po naszemu krótko wyrazić w słowach: „Wyrzucony drzwiami, wraca oknem“.

Jest to niezawodnie zaleta w swoim rodzaju, lecz trzeba i specyalnego usposobienia, by tę zaletę w sobie wyrobić. U nas, w Polsce, o wyrobienie takiej zalety, jak dotąd, bardzo trudno.

Lecz nie potrzeba iść tak daleko, ale już koniecznie należy publiczności, która bardzo często nie wie, gdzie jakich wyrobów krajowych dostać można, wskazać drogę i adres. Słusznie podniósł ks. Stojałowski.

(P. **Stojałowski.** No przecież!) — ja pragnę podnieść naprzód dodatnie strony jego przemówienia, potem powiem coś także o ujemnych, —

(P. **Stojałowski.** Dobrze, dobrze!), że w tym kierunku robi się u nas trochę za delikatnie: publiczność o znakomitych nieraz wyrobach krajowych dowiaduje się zbyt często przypadkowo. Potrzeba, aby te przypadki były częstsze, potrzeba, aby przestały być przypadkami, potrzeba rzeczywiście reklamy. Do tego my także w ogóle mało mamy uzdolnienia. Są wprawdzie i pomiędzy nami osoby, które się na reklamie doskonale znają, na reklamie osobistej, nawet bardzo często nieuzasadnionej, ale ogółowi naszemu jej dotąd brakuje. Potrzeba nam i ajentów handlowych dobrych i w tym kierunku, prawda, trzeba robić więcej niż dotychczas. I zaczęło się robić, bo już i ks. Stojałowski przyznał, że cyfry w budżecie na r. 1904, tj. 30.000 kor. wobec 15.000 w budżecie na rok 1903 dla krajowego związku przemysłowego w celu wytworzenia agentur i reklamy handlowej — wskazują na zwrot pomyślny.

Twierdzeniem, że publiczność nasza nie tylko czasem, ale bardzo często nie dość się opiekuje wyrobami krajowymi i szuka gdzieindziej, daleko, tego, coby mogła znaleść bliżej, ks. Stojałowski ma także racyę, podobnie jak i co do kupców naszych, którzy, nie dość przyjęci duchem obywatelskim, swoje składy i sklepy zaopatrują wyrobami obcymi zamiast krajowych. Jest to gruby błąd naszego swiata kupieckiego.

W Krakowie np. zaszedłem do związku krawców, który z funduszów komisyi przemysłowej dość znaczną ma pożyczkę i zażądałem pokazania sukna krajowego. Odpowiedź: „Niema“. — Dlaczego? — Bo mało kto żąda. Więc winę ponoszą obie strony: jedni, że nie żądają, drudzy, że nie mają.

(Członek Sejmu rektor **Kępiński** Powinni sami ofiarować!)

A teraz przychodzę do zarzutów, którymi p. ks. Stojałowski może w trochę zanadto szczodrym rozmiarze krajową komisyę przemysłową obdarzył, i które chyba nie wszystkie są uzasadnione.

Od ośmnastu lat, powiada ks. p. znaczne sumy wydano, a śladów działalności komisyi mało; nie widać, ażeby jakikolwiek zakład, przy pomocy funduszów krajowej komisyi się podniósł, w ogóle ażeby fundusz ten do rozwinięcia produkcyi krajowej się przyczynił.

Za to bardzo znaczne sumy musiano odpisać, to znaczy że są to pieniądze stracone. Może byłby p. Stojałowski zarzutów tych w tym rozmiarze komisyi nie uczynił, gdyby się był przypatrzył sprawozdaniu komisyi przemysłowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia funduszu przemysłowego, który członkowie Wysokiej Izby mają już na swych pulpitach.

Nie będę czytał wszystkich cyfr, a tylko zaznaczę cyfry autentyczne za czas od 1887 do 1901.

W przeciągu tych lat 14-tu rozpożyczono przeszło 3,000.000 K., a z tego odpisano kwotę 70.000 K. t. j. mało co nad $2^1/_2\%$.

Jeżeli się zważy, że pożyczki dawano często początkującym, t. j. takim, które nie były w pełnym rozwoju, ale dopiero się zaczynały dorabiać, to nie sądzę, żeby ktoś mógł twierdzić, ażeby te odpisy były duże. Powiem więcej. Mam świadomość i mają ją wszyscy, którzy w komisyi od dłuższego czasu zasiadają, że udzielano tych zasiłków za ostrożnie. (P. **Romanowicz**: Tak jest!) a to w tem znaczeniu, że się żądało zanadto tego bezpieczeństwa niemal bankowego. Za mało liczyło się nieraz na głowę i osobistą dzielność żądającego pożyczki.

Gdybyśmy byli poszli silniej w tym kierunku, to z uwagi, że nie każde przedsiębiorstwo, chociażby kierowane dobremi głowami musi się udać, mogliśmy łatwo uronić więcej i narazić się na większy może jeszcze zarzut p. ks. Stojałowskiego. Z jednej więc strony zarzut, że szliśmy za ostrożnie, z drugiej, że mimo tej ostrożności, straciliśmy dużo pieniędzy, no trudno wszystkim dogodzić, i zadość uczynić, ale w tym kierunku rzeczy wprost się wykluczają.

Co do mnie, chcę zaznaczyć, żeśmy nieraz szli na zupełne ryzyko finansowe a tylko kierowali się zaufaniem do człowieka zdolnego i dzielnego.

Potrafię wyliczyć nie jedno przedsiębiorstwo, które stanęło w ten sposób. N. p. znana w Krakowie i poza Krakowem firma Józefa Goreckiego, ślusarza, stypendysty Wydziału kraj., który dostał kilka tysięcy, a prosząc o pożyczkę, prócz tęgości osobistej, nie dawał żadnej rękojmi.

A jednak pożyczka ta stała się podstawą jego rozwoju, i dziś zakład jego należy do najpierwszych nietylko w kraju ale i w państwie.

Mamy fabryki dachówek, poparte przez komisyę, które się znakomicie rozwinęły; krajowy produkt tego artykułu stoi na stopniu tak wysokim, że trudno o lepszy.

Przykłady dalsze. Oto n. p. co księdzu Stojałowskiemu będzie osobiście może więcej znane: fabryka witrażów Ekielskiego i Tucha w Krakowie, która wyrabia kolorowe okna, wogóle malowidła na szkle, i mnóstwo ich dostarcza do kościołów, rozmaitych nowych i restaurujących się budynków, mniej lub więcej monumentalnych, w kraju i poza krajem i ruguje skutecznie sprowadzane dotąd wyroby tyrolskie.

Rzecz ta, bardzo poważnie prowadzona, również korzysta z funduszu przemysłowego.

Litografie artystyczne. Ktoś powie: „mała to rzecz“, — ale zważmy, że te artystyczne litografie, kalendarze ścienne, etykiety kolorowane i t. p., które się dawniej w ogromnych ilościach sprowadzało z Czech i z Niemiec, zostały teraz wyparte zupełnie także nie bez udziału przemysłowego.

Fabryki kas ogniotrwałych w Podgórzu i we Lwowie, wyroby również dotąd z poza kraju sprowadzane.

Fabryka farb artystycznych Karmańskiego w Dębnikach pod Krakowem, tak znakomitych, że mając eksport na zewnątrz, między innemi do Węgier.

Mamy dalej stolarnie, Spółkę krawców w Krakowie, fabryki maszyn, które się rzuciły na fabrykacyę maszyn rolniczych i sikawek, których w kraju tyle potrzeba, garbarnie, fabryki tkanin, kilimków, koszykarnie. Wspomnę, że co do koszykarstwa, kraj wyrobił sobie eksport zagranicę, do Anglii, ba nawet do kolonii angielskich poza Europą.

Jeżeli panowie to wszystko zestawicie, to trudno stwierdzić, że kraj. komisya przemysłowa n. b. tak szczupłymi środkami — tak bardzo mało zrobiła! Każda krytyka jest pożądaną i dobrą, o ile pobudza do dalszego wytężenia pracy i energii, ale jest może nie całkiem dobrą, jeśli się rozchodzi tylko o to aby krytykować. Zniechęcać nas to jednak nie może.

Do pewnego stopnia słusznie powiedział ks. Stojałowski, że to nie jest pomoc, jeżeli ktoś chce pożyczki 30000 K, a dostanie 10000 K, albo chce 10000 K, a dostanie 3000 K. Prawda, tylko że tak nie było, bo członek komisyi przemysłowej, który mieszkał w pobliżu zakładu, w danym razie przy pomocy specyalisty, badał i oceniał przedsiębiorstwo, i wyrabiał sobie zdanie, jaka kwota może być potrzebną, aby pomódz naprawdę. Były wprawdzie takie wypadki, że ktoś żądał np. 100000 K. licząc na t. z. krakowski targ. Ale były wypadki, że ktoś zażądał 30000 K, i wprost tyle dostał.

Jeszcze jedna ciekawa rzecz co do odpisów i strat. Kwoty odpisane od roku 1887—1901 wynosiły, jak już mówiłem 78000 K; ale przyrost procentowy z tych wypożyczonych, na 3% pożyczek wynosił w tym samem czasie 246000 K. Jeśli się więc stanie na stanowisku, czy fundusz krajowy ostatecznie co stracił, trzeba zaprzeczyć. A 3% pożyczka jest dla początkującego przemysłowca pomocą wielką, bo przecież człowiek, przedstawiający małą gwarancyę finansową, musi płacić tam większe procenta. Nadto te 3% pożyczki rozkładane były na długie lata w ten sposób, że pożyczoną kwotę zaczynało się spłacać o rok, albo 2 lata, albo jeszcze później, tak, że pierwsza rata była płatna wtedy, kiedy, jak to powiadają, pożyczający się już nieco pożywił.

Są to rzeczy, które p. Stojałowskiemu może nie były znane, ale ostatecznie mogą wpłynąć na to, że sąd swój o tej pewnej nieudolności komisyi, bo toby należało z jego przemówienia wysnuć, może zmodyfikuje.

Jeden z poprzednich mowców powiedział, że komisya krajowa dla spraw przemysłowych składa się z samych teoretyków, że nie ma tam ludzi fachowych, praktycznie obznajomionych z przemysłem. Tak nie jest. Tam zasiada dużo fabrykantów i przemysłowców, wymienię te nazwiska które sobie w tej chwili przypominam, aby panowie wiedzieli, że to są daty rzetelne (czyta) Zieleniewski, Michalski, Wczelak, Kolischer, Baczewski, Lubomirski, Liban, dalej zasiada tam 3 pracujących w instytucyach finansowych, 3 sekretarzy Izb handlowych, którzy stosunki krajowe w każdym razie znają, i 1 referent taryfowy kolei państwowej. Że zaś obok tego zasiada kilku profesorów politechniki i n. p. naczelnik warstatów kolei państwowej, i dwaj dyrektorowie szkół przemysłowych, to może ci panowie znajdą łaskę w oczach ks. Stojałowskiego.

(P. ks. **Stojałowski**: Ja tego nie mówiłem) A przepraszam, w oczach p. ks. Szpondra i może zgodzi się na to, że obok działa-

jących wprost w przemyśle i handlu, potrzebni są także teoretycy, którzy z punktu naukowego na rzecz patrzą. Jeżeli się to wszystko zestawi, to tą sumą błędów, którą ks. Stojałowski obłożył komisyę przemysłową, trzeba zaopatrzyć tem, co się w technice nazywa współczynnikiem, a współczynnik ten będzie stanowczo dużo mniejszy od jednostki, będzie to jakiś ułamek, nie bardzo wielki, pod którego wpływem wypadaie efekt bliższy prawdy od tego, coby z przemówienia ks. Stojałowskiego wynikało.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek: Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Rotter**: Proszę o głos.

Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Muszę tu w krótkości jedną rzecz zaznaczyć. Bywało dawniej w tej Izbie, że kiedykolwiek w jakiej sprawie krajowej zabierałem głos, ja czy ktoskolwiek inny z naszego kąta, to wywoływało to po prawicy zwykle jakieś niezadowolenie. Zastrzegałem się przeciw temu niejednokrotnie oświadczając, że mam przedewszystkiem na oku sprawy krajowe a nie dotykanie stronnictw czy osób. Tak bywało dawniej po prawicy. W ostatnich czasach widzimy i spotykamy się także ze strony lewicy z wielką drażliwością, ilokroć zabiera się głos w sprawie, w której lewica zdaje się mieć pewne pierwszeństwo do głosu i wypowiedzenia zdania. Przeciw temu przedewszystkiem chciałem się ze strony p. Rottera zastrzedz. Jeżeli wypowiadałem o przemyśle pewne uwagi, to chodziło mi przedewszystkiem o rzecz samą, aby ta ważna i żywotna dla nas sprawa poszła rzeczywiście zdrowymi i pożytecznymi torami. Nie chciałem ujmować zasługi komisyi krajowej przemysłowej, ale zdaje mi się, że przecie pewna krytyka może się jej przydać, a że tak było, to stwierdził sam p. Rotter, bo musiał mi przyznać racyę w wielu rzeczach. Nie napadam na żadne stronnictwo, lecz poruszam sprawy krajowe.

Muszę się obronić jeszcze przeciw zarzutowi nielogiczności ze strony p. Rottera, który powiedział, że w tem co mówiłem: „postępowaliście za ostrożnie“ i „straciliście dużo pieniędzy“, jest jakaś logiczna sprzeczność. Nie wiem rzeczywiście, jakim sposobem p. profesor Rotter, który zresztą bywa bardzo ścisły w rozumowaniu, mógł się dopatrzeć w tem nielogiczności.

Powiedziałem: „postępujecie za ostrożnie i ta ostrożność była właśnie powodem strat“, bo gdyby nie było zbytniej ostrożności, toby i pomoc była wydatniejsza i przemysłby się więcej dźwignął, i nie byłoby strat, bo zwykle przesada w ostrożności naraża na stratę. A to jest przecie rozumowanie logiczne.

Z wdzięcznością przyjmuję szereg wymienionych przedsiębiorstw, które przy pomocy komisyi się rozwinęły; nie wiedziałem zaś o nich, bo w sprawozdaniu tego nie ma. Nie jestem jednak przekonany, że te wyliczone zakłady równoważą zakłady, które nie mogły się utrzymać i runęły. Przypominam sobie, że w jakiemś dziele, tyczącem się przemysłu, czy w jakiejś broszurze, widziałem wymieniony cały długi szereg przedsiębiorstw, które się nie powiodły.

Nakoniec jedno powiem, że całkiem było zbyteczne wyrażenie się p. Rottera, jakobym dążył do tego, ażeby komisyę: „zdeprymować“.

Jak powiedziałem, chodziło o to, ażeby ją raczej zachęcić i ażeby działaniu jej dodać jak największego bodźca.

Stwierdzam, że w tym kierunku p. Rotter nie dał nam żadnej odpowiedzi, mianowicie czy krajowa komisya przedsięweźmie coś praktycznego, ażeby nie pożyczkami ale dostawami popierać przedsiębiorstwa przemysłowe. Jeżeli o to skutecznie się postara, wtedy w przyszłości z uznaniem mówić będę o komisyi przemysłowej, tak jak dziś nie zaprzeczam jej pewnych zasług. Skończyłem.

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Rotter.

P. **Rotter.** Dziwię się, że moje przemówienie wydawać się mogło ks. Stojałowskiemu jako wynik drażliwości, zdaje mi się, że przemawiałem jak gołąbek, (**Wesołość**) choć umię być także i drażliwym, lub nawet drażniącym.

A gdyby tak przypadkiem, wobec twierdzeń ks. Stojałowskiego, nikt z komisyi przemysłowej nie był przemawiał, wtedy by to wyglądało na to, że wszystkie zarzuty, skierowane przeciw komisyi, są prawdą.

Usiłowałem tylko wykazać, że nie wszystkie twierdzenia te zgadzają się z prawdą. To było celem mego przemówienia. Do-

kładałem wszelkich starań, a sądzę, że nie bez skutku, ażeby wszelką zadzierżystość wyrażenia omijać, bo chcę schować sobie to na stosowniejszą, niż obecna chwilą.

P. Stojałowski, co ja chętnie przyznam, nie wyszedł formą poza granice rzeczowej krytyki, ale w tej krytyce, co do rzeczy przeholował; bo, jak to później sam zaznaczył, nie znał szczegółów. Gdyby się był o tych szczegółach dowiedział, a przecież te daty w komisyi przemysłowej można dostać, byłby sobie może to i owo zaoszczędził.

Zarzut sprzeczności, jaka zachodzi między stosowaniem zbyt małej ostrożności w udzielaniu pożyczek i chęcią jak najmniejszego ryzyka finansowego, utrzymuję w całej pełni, bo nie dadzą się te dwie rzeczy pogodzić. Zbyt hojne udzielanie pożyczek, bez oglądania się na to, komu się daje, może i musi z natury rzeczy powiększyć ryzyko finansowe. Jeżeli się chce straty zredukować do minimum, trzeba być bardzo ostrożnym. Zdaje mi się, że się tu chyba na swojem stanowisku utrzymam.

Czy my zrobimy coś praktycznego w znaczeniu wielkich przedsiębiorstw, nie wiem; jeżeli, co wyraźnie jest powiedziane w sprawozdaniu, Wys. Sejm dostarczy komisyi większych funduszów, to będzie mogła przedsięwziąć coś wielkiego. Według stawu grobla; kto ma mało pieniędzy, ten musi się zadowolić małem.

Zaznaczam, że i w przemówieniu ks. Stojałowskiego nie upatruję zadzierżystości, do której, powtarzam, i ja nie dawałem powodu, sądzę, że na tej przyjacielskiej wymianie zdań może tę dyskusyę zakończymy, a kiedyś przy innej sposobności weźmiemy się za bary. (**Wesołość, Brawa**).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mycielski.** Wysoka Izbo! Sprawa uprzemysłowienia kraju ma w tej Wysokiej Izbie już swoją krótką historyę, lat nie wiele dopiero trwającą. Gdy przed laty kilkunastu, pierwsze w kierunku podniesienia krajowego przemysłu kroki czyniono, odzywały się już w tej Wys. Izbie głosy, wskazujące na potrzebę pomocy ze strony kraju i opieki tegoż nad kiełkującym u nas rodzimym przemysłem i przedsiębiorczością.

Równocześnie z temi pierwszemi próbami przyszła nam cenna pomoc z poza granicy kraju. Dobry przykład ekonomicznego egoizmu, jaki czerpaliśmy od naszych sąsiadów, nie był w pierwszych zaraz początkach bez znaczenia tak, że podnosiło się wiele głosów pójścia za tym przykładem i korzystania z niego.

Przypomnę, że przed lat niewielu, wypadki choć dla nas bolesne i ciężkie, chwile krzywd i upośledzeń narodowych, jakie przechodziliśmy poza granicą kraju i przy dyskusyach przemysłowych w tej Wys. Izbie, odbiły się głośnem echem narodowej dumy i solidarności, znajdującej swój wyraz w zgodnie, przez całą tę Wys. Izbę uznanej konieczności wyswobodzenia się z pod ekonomicznej zależności od naszych sąsiadów.

Od tego czasu po całym kraju, jak wicher przeleciało hasło uprzemysłowienia go, kupowania jedynie wyrobów swoich, wyzbywania się opieki zagranicy i stanięcia pod względem przemysłowym o własnych siłach.

Od tej chwili przełomowej, sprawom przemysłu krajowego poświęca ta Wys. Izba znacznie więcej czasu i uwagi, znacznie więcej osób i instytucyj tej sprawie się oddaje, czego najlepszym dowodem ogólne zainteresowanie i dyskusya dzisiejsza.

Nie chciałbym tejże zanadto przedłużać, zmuszonym jednak się czuję do odpowiedzi na kilka uwag p. Stojałowskiego. Na większą część tychże odpowiedział już p. Rotter.

Ks. Stojałowski w uwagach swoich wskazał, że należałoby dzisiejszą całą akcyę w sprawie uprzemysłowienia kraju i obudzenia w społeczeństwie tego prawdziwego ducha ekonomicznego patryotyzmu posunąć dalej a nie oddawać się wyłącznie, jak dziś, popieraniu przemysłu cukrowniczego.

Jeżeli ten duch popierania przemysłu krajowego tak nagle dziś został rozbudzony, jeżeli z tak nieznaną dotąd u nas żywiołową siłą objął kraj cały i wniknął już we wszystkie niemal części naszego społeczeństwa, to mamy w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia tej sprawie cukrowej. Dlatego dziwić się nie można, że skoro celem zniszczenia naszego przemysłu cukrowniczego, austryacki kartel cukrowy rzucił się na nas z egoizmem i bezwzględnością, nie mającemi nic wspólnego z etyką, z bezwzględnością niemal rozbójniczą, że zarówno komisya, jak i związek fabryczny skorzystały z tego, ażeby ogólne oburzenie i ten nastrój w społeczeństwie jak najbardziej wyzyskać.

Sprawa cukrowa stała się impulsem tej siły, że nowa instytucya Związku fabrycznego, opierając się na niej i wykazując na niej jak najlepiej krzywdy, jakie się dzieją naszemu gospodarstwu ze strony obcych społeczeństw, w kilku tygodniach mogła wznieść w kraju niemal powstanie ekonomiczne i pokryć go siecią lokalnych organizacyi obrony przemysłu krajowego.

Że sprawa uprzemysłowienia kraju idzie trudno i powoli, wina tego jak twier-

dzi p. Stojałowski, nie leży jedynie w społeczeństwie, ale także po stronie Wydziału krajowego i komisyi dla spraw przemysłowych.

Otóż stwierdzić muszę, że i część winy leży także w społeczeństwie, jakkolwiek w ostatnich latach wielki w tym kierunku daje się widzieć postęp, a ruch żywiołowy, o którym wyżej wspomniałem, rokuje pod tym względem na przyszłość piękne nadzieje i dziś już wcale poważne wydał rezultaty. Ale mamy przykłady, że i wspołeczeństwie są jednak jeszcze jednostki, które niechętnem i sceptycznem okiem patrzą się na rozwój naszego przemysłu. Te jednostki rekrutują się ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa, a nawet niestety w kołach kupieckich zdarzają się jeszcze, choć coraz rzadsze i odsobnione wypadki pewnej obawy czy niechęci w popieraniu zbytu produktów krajowego przemysłu.

Mieliśmy w roku zeszłym wypadek, jak pewna grupa kupców lwowskich udała się do władz rządowych ze skargą na te szkoły i ich kierowników, którzy od młodzieży wymagali nabywania przyborów szkolnych ze spółki krajowych wyrobów szkolnych. Rząd zajął wprawdzie wobec tej skargi stanowisko dla krajowego przemysłu przychylne niemniej jednak podobne wypadki w społeczeństwie, odradzającem się na polu przemysłowem, powtarzać się nie powinny.

P. Stojałowski zaznaczył, że wina leży przeważnie po stronie Wydziału krajowego i komisyi dla spraw przemysłowych; równocześnie jednak wziął obie te instytucye w obronę, gdyż całą winę złożył na konkurencyę zagraniczną, na brak ceł i taryf.

Z tem zapatrywaniem każdy zgodzić się musi. Niestety zmiana postanowień odnoszących się do ceł i taryf nie leży w ręku kraju, ani komisyi dla spraw przemysłowych.

Co się tyczy braku zbytu dla towarów krajowych, jest jeden z najważniejszych powodów, dla których przemysł nasz rozwinąć się dotychczas nie mógł. Tu przedewszystkiem cierpi t. zw. przemysł drobny.

Temu brakowi starała się komisya zaradzić przez oddanie agencyi handlowej krajowemu związkowi przemysłowemu. Czy i o ile ten związek z tego zadania się wywiązał, czy położył na tem polu jakiekolwiek zasługi, o tem przekona się Wysoka Izba ze sprawozdania komisyi przemysłowej, która nad czynnością związku przemysłowego głęboko się zastanawiała i w sprawie subwencyi dla tego związku, z osobnym przed Wysoką Izbą wystąpi wnioskiem.

Krajowy związek przemysłowy nie stoi jeszcze dziś na tej wyżynie, na jakąby się dźwignąć pragnął i wysłuchać musi jeszcze niejednej krytyki. Do tej należy i ta, jaką słyszeliśmy przed chwilą z ust ks. Stojałowskiego, a tycząca się bazarów tego związku.

Przedewszystkiem na zarzut, że w pojedyńczych miastach — a jest ich w Galicyi cztery: Lwów, Kraków, Przemyśl i Nowy Sącz — jest tylko po jednym bazarze a powinno ich być więcej, odpowiedź jest trudna wobec tego, że równocześnie p. Stojałowski twierdził, że bazary te istnieć nie powinny, a sprzedaż wyrobów krajowego przemysłu, należałoby oddać różnym kupcom, a przez utrzymywanie bazarów, nie robić im konkurencyi.

Z tem zapatrywaniem zgadzam się najzupełniej. Jako interesowany w sprawie krajowego związku przemysłowego mogę dodać, że dążeniem związku, jako ajencyi handlowej Wydziału krajowego jest, aby skoro to tylko będzie możliwe, bazary zwinąć, ażeby rzeczywiście sprzedaż wyrobów krajowych wzięli na siebie pojedyńczy kupcy. Ale z tem czekać musimy na tę chwilę, kiedy ten obowiązek kupcy sami pojmą, zrozumią i na siebie przyjmą. Póki to nie nastąpi, krajowy związek przemysłowy zmuszony jest utrzymywać bazary jako jedyne pole zbytu wyrobów przemysłu rodzimego.

Dalej spotkał zarzut bazary, że nie wszystkie towary są wyborowe, a ceny zbyt wysokie. Na ten zarzut niestety również po części zgodzić się muszę. Niektóre wyroby nie są tak doskonałe, jak fabryczne, albo zagraniczne; są to bowiem wyroby szkół zawodowych. Trzeba uwzględnić, że nie są to towary wyrobione przez ukończonych mistrzów lub w fabrykach, ale są to modele, na których młodzież uczyć się musi, a związek ma ten niemiły obowiązek, te modele i prace początkujących robotników pozbywać.

Te towary stanowią jednak małą tylko część przedmiotów w bazarach sprzedawanych, to też zarzutu tego, na całą przemysłową produkcyę krajową, rozciągać nie można, a coraz liczniej słyszeć się dają głosy wielkiego zadowolenia tych, którzy w bazarach krajowych zapotrzebowanie swe pokrywają. Dlatego Wydział krajowy i komisya dla spraw przemysłowych, uznając, że tego rodzaju obowiązek jest ciężki i kosztowny przyznaje z roku na rok zwiększającą się subwencyę dla związku.

Że cena niektórych towarów zbyt wysoka, na to wpływa ta okoliczność, że robotnicy nasi nie posiadają żadnych funduszów obrotowych i nie są w stanie inaczej podać

swego towaru do sprzedaży, jak tylko za gotówkę; nadto trzeba im dawać zaliczki, ażeby mieli za co nabywać materyał, potrzebny do wyrobu towarów. Związek ma albo towary własne, które zakupuje za gotówkę, albo towary komisowe, ryzykuje, że towar nie zostanie sprzedany, albo, że wyłożona gotówka przez długie miesiące zostanie nieoprocentowana.

W tem leży powód, że cena niektórych towarów jest może wyższą niż konkurencyjna cena towarów zagranicznych. Jest jednak nadzieja, że skoro Sejm uchwali proponowaną dla związku subwencyę, pomoc ta nie pozostanie bez wpływu na ceny towarów w bazarach sprzedawanych.

P. Stojałowski zwrócił uwagę, że należy więcej rozwijać produkcyę fabryczną.

Co do tego dodaję, że komisyi dla spraw przemysłowych polecił Wydział krajowy, ażeby w tym właśnie kierunku opracowała cały plan akcyi i cały program działalności na przyszłość

Temu stały na przeszkodzie dotychczas szczupłe biura tejże komisyi, która jak wiadomo ma tylko jednego urzędnika, mogącego zaledwie podołać agendom swego biura.

Dziś przy zwiększającej się pracy i poleceniu Wydziałowi krajowemu, ażeby opracowany został cały plan tej akcyi, okazuje się wskazanem, ażeby to biuro zostało w sposób, o ile możności najsilniejszy wzmocnione a to przedewszystkiem przez dodanie mu referenta przemysłowego.

Na tych kilku uwagach kończę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi. **(Brawa).**

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, względnie komisyi dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie przemysłu krajowego, zasiłków, stypendyów, funduszu przemysłowego, oraz wewnętrznej organizacyi komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (czyta):

II. Sejm ustanawia w biurze krajowej komisyi dla spraw przemysłowych trzy stałe posady urzędników z wszystkimi prawami i obowiązkami urzędników stałych, będących w służbie Wydziału krajowego, a mianowicie:

1. Sekretarza ze stałą roczną płacą 4800 K., dodatkiem aktywalnym o rocznych 840 K. i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 400 K. rocznie,

2. Referenta przemysłowego ze stałą roczną płacą 3600 K. dodatkiem aktywalnym o rocznych 720 K. i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K. rocznie.

3. Aplikanta konceptowewego z rocznem adjutum 1400 K. rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącej się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. 457.

Sprawozdawca poseł Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mars.** Pozwalam sobie zauważyć do punktu 4. wniosków, że końcowe słowo „keramików“ jest niepotrzebne, dlatego należy je opuścić. (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych przemysłowych i handlowych za rok szkolny 1901/2.

2. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach, przez miasto ofiarowanych.

3. Wzywa się c. k. Rząd o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursu nafciarstwa.

4. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia lokalności szkoły przemysłowej we Lwo-

wie i rozszerzenia jej działania dla bronzowników, cyzelerów.

5. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem chemii fermentacyjnej, działem nafciarstwa i nauką budowy robót wodnych.

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Kołomyi i wdrożył starania o budowę gmachu dla takiejże w Zakopanem.

7. Wzywa się c. k. Rząd o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi a co najmniej w stosunku do opłacanych podatków w porównaniu z innymi krajami, w Radzie państwa reprezentowanymi i do rozszerzenia akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Sękowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Sękowski.

P. Sękowski. Wysoki Sejmie!

W chwili obecnej, gdy kraj cały tak żywo odczuwa potrzebę uprzemysłowienia tego kraju, zdaje się, że zarówno to odczucie, jak i dyskusya nad 2 poprzednimi przedmiotami przeprowadzona, chyba upoważnia mię do tego, ażeby i przy tym dziale szkolnictwa głos zabrać i słów parę powiedzieć.

Rozwój szkolnictwa przemysłowego zaznacza się w ogóle w tym kierunku, że frekwencya w szkołach przemysłowych wzrasta coraz bardziej, a okoliczność ta stwierdza, że społeczeństwo nasze odczuwa żywo potrzebę, aby dzieci posyłać do takich naukowych zakładów, gdzie mogą nabyć fachowych wiadomości, ażeby mogły społeczeństwu na tem polu służyć. I gdybyście panowie zajrzeli do statystyki, jaką prowadzą sejmowi referenci komisyi przemysłowej, tobyście widzieli, że od r. 1896/7 liczba 950 uczniów wzrosła w roku 1901/2 do cyfry 1406.

Chyba te cyfry najlepiej dowodzą, jak u nas pod tym względem zmieniają się zapatrywania i jak coraz więcej ludzi szuka w kraju w szkołach przemysłowych zapewnienia bytu i zawodowego wykształcenia.

Proszę Panów może za daleko doprowadziłoby gdybym chciał mówić o każdej szkole przemysłowej z osobna. Pragnę tylko zrobić kilka ogólnych uwag o szkolnictwie przemysłowem w ogóle a szczegółowo zajmę się tylko szkołami przemysłowemi w Krakowie oraz we Lwowie i o akademii handlowej we Lwowie.

W krakowskiej szkole przemysłowej, najdawniej założonej, od szeregu lat nauka się odbywa. Od szeregu lat także zawsze komisya przemysłowa sejmowa przychodzi z tymi samymi rezolucyami, które uskarżają się na to, że pomieszczenie w tej szkole jest złe i niedostateczne.

A że to nie wpływa na dobroć i ciągłość nauki, nie trzeba tego dowodzić.

Gmina miasta Krakowa starała się i stara się bardzo usilnie, ażeby o ile możności jak najprędzej dojść do nowego gmachu, w którymby można pomieścić wszystkich uczniów tej szkoły. Od r. 1898 co roku powtarzają się w rezolucyach komisyi przemysłowej apele, ażeby się temu żądaniu stało zadość, co jednak dotychczas nie nastąpiło, mimo, że komisya wykazuje corocznie tego potrzebę i mimo że czynniki interesowane dokładają starań, ażeby dojść do tego, co dla rozwoju szkoły uważają nietylko za potrzebne ale i za nieodzowne.

Wskażę dalej na Lwów.

W szkole przemysłowej lwowskiej, dla której postawiono w r. 1891 gmach na 200 uczniów, musi się dziś mieścić 555 uczniów.

Że szkoła przemysłowa powinna mieć wygodne i obszerne pomieszczenie, przedewszystkiem ze względu, że musi tam być też miejsce na warstaty dla praktycznej nauki uczniów i gdzie uczeń musi mieć dużo miejsca, zbytecznemby także było dodawać.

Z wielkiem zadowoleniem, mojem zdaniem, powitać należy rozwój akademii handlowej we Lwowie.

Wyrażam przekonanie, że to w ścisłym stoi związku z uprzemysłowieniem kraju.

Proszę Panów! Dyskusya o uprzemysłowieniu kraju weszła dziś na szerokie tory, ale — o ile pilnie poprzednich mowców słuchałem, nie słyszałem jednego motywu, który w tej właśnie dyskusyi powinien być podniesionym.

Nie wiem — być może, że to moje odosobnione zdanie ale mniemam że i inni członkowie tej wysokiej Izby podzielą moje zapatrywanie, iż nie może być mowy o uprzemysłowieniu kraju tam, gdzieby rozwoju rodzinnego przemysłu nie poprzedził rodzimy handel i że powinniśmy wspierać takie szkoły, z którychby mogli wyjść wykształceni zawodowo kupcy.

Proszę Panów! Dziś wyprodukować towar, jeżeli się ma odpowiedni kapitał a przytem szczęśliwą rękę w doborze zawodowych kierowników, trudnem nie jest, ale ten wyprodukowany towar umieścić, znaleźć rynek

zbytu, umieć publiczność zachęcić do kupna — to już nie jest tak łatwo i to przekonanie przejawiało się w ciągu całej dzisiejszej dyskusyi. I stąd była dyskusya o bazarach krajowych, narzekania na to, że nasz towar tu w kraju wyprodukowany do publiczności nie trafia.

Dzieje się to wszystko dlatego, że nie mamy naszego kupiectwa, któreby szło na rękę przemysłowi krajowemu, nie mamy ludzi, którzyby potrafili zainteresować szersze sfery produktami, które się w kraju wyrabia.

Proszę Panów! młodzieży garnącej się do szkół naszych średnich przybywa tysiące.

Weźmijcie Panowie tegoroczne przedłożenie Rady szkolnej krajowej, a przekonacie się o tem, jak tysiące tej młodzieży co roku garnie się do zakładów naukowych średnich i kształci się przeważnie w kierunku humanistycznym.

A może dobrzeby było się zapytać, co ten humanistyczny kierunek wykształcenia tworzy za ludzi, jaką klasę on stwarza? Chyba pomnaża konsumentów.

Ale my myśleć musimy o tem, ażeby w kraju podnieść dobrobyt ekonomiczny. A to chyba ważna a może i najważniejsza rzecz myśleć o tem, ażeby młodzież skierować do tych zawodów, które kształcą producentów, ażeby przez podniesienie się produkcyi krajowej i ekonomiczny dobrobyt kraju podnieść.

Stąd nie dość zajmować się temi sprawami pobieżnie i w milczeniu sprawozdania komisyi sejmowej przemysłowej o szkolnictwie przemysłowem przyjmować do wiadomości, raczej obowiązkiem poselskim jest na każdym kroku zwracać na to uwagę opinii publicznej i pod tym względem starać się utrwalić kierunek, który od szeregu lat się zaznacza.

Wykształconych przemysłowców nam potrzeba, bo zawodowo wykształceni przemysłowcy, to podwalina naszego przemysłu; to przyszłość, po której możemy iść naprzód.

Równowagę ekonomiczną i poprawę stosunków pod tym względem osiągniemy tylko przez podniesienie produkcyi, co się ściśle łączy z tem, co poprzednio powiedziałem a co się streszcza w kilku słowach: kształcić młodzież na tęgich producentów.

Słyszy się u nas argument jeden i to dość często; — co prawda — w tej Izbie wprawdzie wypowiedziany niebył ale na rozmaitych poważnych zgromadzeniach, poufnych rozmowach i t. d.: „Zapewne; — prosicie o to, aby wam zakładano szkoły przemysłowe, agitujecie za tem, aby do nich posyłać młodzież, gdzie ta młodzież znajdzie umieszczenie, jeśli u nas fabryk niema“. Na odwrót się powiada, że uprzemysłowienie kraju nie może postępować, bo nie ma sił zawodowych. Istne błędne koło. A przecież jedna z tak wybitnych gałęzi wielkiego przemysłu par excellence krajowego, jak w dziedzinie przemysłu fabrycznego, nasz przemysł nafciarski, w dziedzinie przemysłu rolniczego, gorzelnictwo, z pewnością pomieściłoby fachowo wykształconą młodzież. A proszę Panów, czy żądaniu temu, ażeby przy szkołach przemysłowych lwowskiej i krakowskiej założyć oddział nafciarski i gorzelniany stało się zadość? Czy państwo spełniło ten obowiązek? Przepatrzcie Panowie państwowe budżety z ostatnich lat dziewięciu, a zobaczycie ile państwo daje na cele rolnictwa przemysłowego dla innych krajów, a dla nas. Galicya licząca $^1/_4$ część ludności całej Monarchii zajmuje pod tym względem dziesiąte miejsce.

Znówby nam tu zapewne odpowiedziano: my będziemy te szkoły zakładali, ale gdzie wy tych ludzi pomieścicie? Na to zapewne dałby trafną odpowiedź p. prof. Rotter, który jest dyrektorem w krakowskiej szkole przemysłowej. Czy on ma kłopot z umieszczeniem swoich wychowanków, jeśli z dobrym wynikiem szkołę ukończyli?

Wiekowe zaniedbania w dziedzinie przemysłu i przemysłowego szkolnictwa, odrobione być muszą, bo to wiemy i czujemy, że tylko w uprzymysłowieniu i podniesieniu produkcyi, możemy mieć przyszłość, bo przyszłość należy do ekonomcznie silnych. Nie może być żadne społeczeństwo silne jeśli jedna gałąź produkcyi śpi w letargu jak nasz przemysł galicyjski.

Rozwój zawodowego szkolnictwa przemysłowego, rozwój fachowego szkolnictwa handlowego, to podwalina naszego przemysłu krajowego. W przeszłości naszej nie było dość zrozumienia, że to odtrącanie miarki i łokcia, to był w rozwoju ekonomicznym ojczyzny ten błąd, który potem nieobliczalne przyniósł szkody i my dziś przynajmniej w tym kraju, gdzie nam wolno o sobie myśleć, powinniśmy to zaniedbanie wiekowe starać się odrobić i zapomnieć o tem, co było naszą przywarą. Zdaje mi się, że jest odpowiednią rzeczą, aby tę kwestyę traktować jako pierwszorzędny postulat krajowy. W tem przekonaniu, że sprawie naszej krajowej dobrze się przysłuży ten, który korzysta z prawa mówienia tu o tej sprawie, głos zabrałem, a wracając do właściwego przedmiotu obrad i sprawozdania sejmowej

komisyi przemysłowej, oświadczam, że rezolucye komisyi przemysłowej w całości popieram. (**Brawa i oklaski**).

P. ks. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo! Jeżeli zgłosiłem się jeszcze do krótkiego przemówienia, to może niejednego zadziwić, że jako niefachowy zabieram głos w sprawie, która bądźcobądź wymaga pewnej znajomości rzeczy.

Chcę zwrócić uwagę na szkoły państwowe w Świątnikach i Sułkowicach. Otóż widocznie w tych szkołach muszą być jakieś mankamenta, bo ogół tamtejszych mieszkańców żali się na zarząd tych szkół. Nawet wpłynęła w tym kierunku petycya do Sejmu, gdzie w drastyczny sposób są uwidocznione te wszystkie żale.

Przeszło 4.000 robotników w Świątnikach żali się na zarząd tamtejszej szkoły przemysłowej.

Do tego czasu dzieje się tak, że dla przekonania się i wykazania pożytku i wydatności tamtejszej szkoły ślusarskiej, bierze się tylko sprawozdania Dyrekcyi, która oczywiście zawsze pisze, że szkoła się pomyślnie rozwija i stoi na takiej wysokości swego zadania, że może konkurować z wyrobami zagranicznemi. Naturalna rzecz, że Dyrekcya inaczej pisać nie może, bo tu chodzi przecież o jej własną skórę.

Byłoby zatem do życzenia, aby c. k. inspektor przemysłowy zasięgnął zdania o wydatności szkoły od miejscowych majstrów, bo prawdopodobnie nie wszystko jest tak dobrze, jak to dyrekcya przedstawia i muszą tam być jakieś błędy, jeżeli są tak ogólne żale i skargi.

Z drugiej strony zwrócić chcę uwagę na kursa wieczorne przy szkole przemysłowej w Krakowie. Tam chodzą czeladnicy i praktykanci z różnych zawodów, aby nabyć wiadomości potrzebnych do swego fachu. Tymczasem nauka ta ogranicza się tylko na udzieleniu samych rysunków, które biegłości w sztuce rzemieślniczej dać nie mogą, bo jak n. p. rzeźbiarz trudno, aby się wykształcił w swej sztuce, gdyby tylko kształcił się na samych rysunkach, tak samo i rzemieślnik przez samą naukę w rysunkach nie doprowadzi daleko wykształcenia się w swem rzemiośle, jeżeli nie będzie praktycznie się ćwiczył. Następstwa zaś nauki teoretycznej bez równoczesnej praktyki są takie, że, jak się znajdzie przy warsztacie celem wykonania jakiejś rodoty do jego fachu należącej a którą dobrze wyrysował, przyjdzie mu to z wielką trudnością a nawet może robocie nie podoła.

Dalej nie kładą wagi na wykształcenie artystycznego rzemiosła, powiadają bowiem, że ten uczeń powinien to mieć u swego majstra.

Wiemy jednak, że dziś nasi majstrowie skutkiem wyrobów fabrycznych są właściwie tylko przerabiaczami starych rzeczy i po największej części zajmują się samemi przeróbkami i naprawami.

Skutkiem tego uczeń, czeladnik czy praktykant rysunku, jaki mu w szkole przemysłowej pokażą i do wyrysowania podadzą w rzeczywistości u majstra nie widzi, bo u jego majstra tych rzeczy się nie robi.

Jabym pragnął z kompetentnej strony usłyszeć wyjaśnienia, czyby nie było stosownem wejść w porozumienie z którym z większych warstatów, gdzie są wykonywane prace w artystycznym kierunku, aby ci uczniowie mogli tam nabywać praktyki i tam także praktycznie mogli wykonywać wzory rysunkowe.

Z drugiej strony ci uczniowie w szkole przemysłowej wieczornej zupełnie nie są zaznajamiani z pomocniczymi maszynami, mającemi zastosowanie w ich fachu.

Nic więc dziwnego, że ci drobniejsi rzemieślnicy prawie nigdy nie idą w górę, lecz stoją na tem samem miejscu.

Jak zaś znajomość użycia maszyn pomocniczych może dźwignąć odpowiedni przemysł, mamy najlepszy przykład na introligatorstwie.

Dawniej wszystkie wykwitniejsze roboty już gotowe sprowadzano z zagranicy, gdy dziś w Krakowie po zapoznaniu się z maszynami i po zastosowaniu tychże najelegantsze rzeczy w zakres introligatorstwa wchodzące, potrafią z wielką precyzyą wykonywać.

Na tych kilku uwagach kończę.

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Zadowolę się kilku słowy. Muszę jednak zaznaczyć, że w kursach wieczornych państwowych szkół przemysłowych rysynek w znaczeniu artystycznem stosuje się wyłącznie w działach artystycznych, gdzie go się znowu p. ks. Szponder w innem miejscu swego przemówienia nie dopatruje.

Murarze natomiast, ślusarze, blacharze, cieśle i t. d. tego artystycznego rysunku nie uprawiają, tylko uczą się rysunku zawodowego, do którego właśnie gdzieindziej sposobności nie mają.

Mógłbym szeroko tę rzecz rozwinąć; poprzestaję na zaznaczeniu, że kto istotę tej rzeczy rozumie, temu tych

kilka słów wystarczy, kto zaś jej nie rozumie, to i dwugodzinny wykład na nic się nie zda. (**Brawa**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars**.

Wobec poprzednich przemówień mogę tylko serdecznie podziękować p. Sękowskiemu za poparcie, jakiego użyczył swem przemówieniem komisyi; zaś p. ks. Szpondrowi odpowiem tylko w jednym kierunku, bo p. Rotter już na najważniejszą kwestyę mu odpowiedział. Mianowicie nie mogę się zgodzić na to, aby między rzemieślnikami było tak bardzo mało artystycznego kierunku, żeby oni tylko przeróbkami się trudnili. Radziłbym tylko przejść się po ulicach i przyglądnąć się na bramy, okna, rozmaite baryery i ogrodzenia, jak są pięknie robione. W dziedzinie ślusarstwa we Lwowie można powiedzieć, że ono tak wysoko stoi, że daleko trzeba iść, aby na podobne wyroby napotkać. Tak samo jest w Krakowie, n. p. w introligatorstwie.

Muszę więc stanąć w obronie rzemiosł naszych i wyrobów, które rzeczywiście nacechowane są znacznym postępem i artystycznym kierunkiem.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych przemysłowych i handlowych za rok szkolny 1901/2.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Mars** (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach, przez miasto ofiarowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Mars** (czyta):

3. Wzywa się c. k. Rząd o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej Krakowskiej kursu nafciarstwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Mars** (czyta):

4. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia lokalności szkoły przemysłowej we Lwowie i rozszerzenia jej działania dla bronzowników i cyzelerów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

5. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem chemii fermentacyjnej, działem nafciarstwa i nauką budowy robót wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**: Pozwolę sobie tu postawić poprawkę małą stylistyczną, która ma na celu uniknięcie możliwego nieporozumienia. Mianowicie wnoszę, aby w ostatnich słowach „działem nafciarstwa i nauką budowy robót wodnych“ opuszczono słowo: „budowy“. Powinno być więc: „nauką robót wodnych“.

Sprawozdawca p. **Mars**: Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. W obec tego punkt 5 wniosków będzie brzmiał: „Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem chemii fermentacyjnej, działem nafciarstwa i nauką robót wodnych“. Kto przyjmuje wniosek 5 z poprawką posła Romanowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Kołomyi i wdrożył starania o budowę gmachu dla takiejże w Zakopanem.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz:** W punkcie 6-tym wniosków komisyi zaszła omyłka może tem usprawiedliwiona, że panu referentowi nie były przystępne, to znaczy nie zażądał aktów tej sprawy. Mianowicie co do kwestyi budowy gmachu dla szkoły w Zakopanem wzywa się c. k. Rząd, aby wdrożył starania o budowę gmachu, podczas gdy te starania ze strony Rządu są już wdrożone. Mianowicie Rząd wystosował do Wydziału krajowego zapytanie, czybyśmy dostarczywszy przed x laty budynku, w którym dziś szkoła się mieści, nie dostarczyli budynku lepszego, większego i bardziej odpowiedniego. Istotnie od tego czasu jak szkoła jest założona, ona się bardzo rozrosła i w miarę jak rosła szkoła, budynek się starzał i już się tak postarzał, że to pomieszczenie jest dziś zupełnie niedostateczne.

Kraj, który się obowiązał dać pomieszczenie dla tej szkoły ma pewne obowiązki w tym kierunku do spełnienia i wskutek tej inicyatywy ze strony Rady szkolnej krajowej myśmy oświadczyli, że weźniemy tę rzecz pod rozwagę, ale prosimy przedewszystkiem, aby Rząd przedstawił program budowy, bo prosta rzecz, że póki niema programu, niema się wyobrażenia, ile to będzie kosztować i jakie wnioski mielibyśmy w tym kierunku Sejmowi przedłożyć. Na to dotąd nie mamy odpowiedzi, bo może być, że program i szkice tej budowy tak prędko nie dają się wykonać. Wskutek tego, zdaje mi się nie możemy wzywać Rządu, aby wdrożył starania, ponieważ on to uczynił i dlatego pozwalam sobie postawić następującą poprawkę, aby w tym punkcie wniosku opuścić wyrazy: „i wdrożył starania o budowę gmachu“ tak, aby p. 6. wniosków brzmiał następująco: „Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Kołomyi i takiejże szkoły w Zakopanem“. W Zakopanem chodzi również tylko o przyspieszenie, nie o wdrożenie kroków.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.** Zgadzam się na poprawkę proponowaną przez p. Romanowicza.

Marszałek. W takim razie podaję do głosowania wniosek w brzmieniu proponowanem przez p. Romanowicza.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi a co najmniej w stosunku do opłacanych podatków w porównaniu z innymi krajami, w Radzie państwa reprezentowanymi i do rozszerzenia akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Joachima Grünspana przemysłowca z Andrychowa o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 400.000 K., na założenie tkalni mechanicznej i przyznanie stałej rocznej subwencyi 3.000 K. na założenie i prowadzenie szkoły tkackiej w Andrychowie. (**All. 458**).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Żardecki** czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby za pośrednictwem krajowej komisyi dla spraw przemysłowych zbadał całość przemysłu tkackiego w Andrychowie i na podstawie wyniku badań przedłożył Sejmowi wnioski dążące do ochrony i podniesienia tego przemysłu“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie

udzielenia gwarancyi dla funduszu emerytalnego tej szkoły. (**All. 459**).

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

1. Sejm przyznaje krakowskiej wyższej szkole handlowej gwarancyę na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego w $^2/_3$ jego wysokości, jednak w nie wyższej ponad 1.500 K. rocznie kwocie, a to od r. 1904 poczynając, pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa pokryje resztę tego funduszu. Gwarancya ta obowiązywać ma kraj, aż do czasu przejęcia szkoły na etat państwa, względnie najwyżej przez jeden cały okres służbowy, t. j. przez lat 30, gdyby szkoły wcześniej na etat państwa nie przejęto.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w czasie możliwie jak najbliższym przejął krakowską wyższą szkołę handlową na etat państwowy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

1. Sejm przyznaje krakowskiej wyższej szkole handlowej gwarancyę na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego w $^2/_3$ jego wysokości, jednak w nie wyższej ponad 1.500 K. rocznie kwocie, a to od r. 1904 poczynając, pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa pokryje resztę tego funduszu. Gwarancya ta obowiązywać ma kraj aż do czasu przejęcia szkoły na etat państwa, względnie najwyżej przez jeden cały okres służbowy, t. j. przez lat 30, gdyby szkoły wcześniej na etat państwa nie przejęto.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w czasie możliwie jak najbliższym przejął krakowską wyższą szkołę handlową na etat państwowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce, rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach pp. Cieleckiego, Stapińskiego i Merunowicza względem dodatku do ustępu 6. wniosków komisyi w sprawie akcyi pomocniczej w kraju z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o wniosku posła Cieleckiego względem dodatku do ustępu 6, wniosków komisyi w przedmiocie akcyi pomocniczej kraju z powodu klęsk elementarnych, Komisya wnosi zamiast swego pierwotnego wniosku.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla ludności, dotkniętej elementarnemi klęskami w r. 1903 — mianowicie na zasiłki bezzwrotne i na pożyczki bezprocentowe.

b) Gdyby się okazało, że uzyskanie funduszu od c. k. Rządu na bezprocentowe pożyczki nie może nastąpić inaczej, jak za gwarancyą kraju, Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju poręki do wysokości 1,600.000 K., z zastrzeżeniem, że pożyczki będą udzielane w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zwrotne będą w 10 równych rocznych ratach, począwszy od 1. stycznia 1906 — a zapewniona będzie dla takich pożyczek egzekucya polityczna.

Do wnioku p. Stapińskiego, który się domaga dotacyi takiej, jak mają Czechy, komisya się nie przychyla, ponieważ przyjęła wniosek p. Cieleckiego, który ogranicza tę sumę do 1,400.000 K.

Zaś wniosek p. Merunowicza, który żąda dla poprawy paszy odpowiedniej ilości soli bydlęcej, komisya przyjmuje i poleca ten

wniosek do przyjęcia w tej stylizacyi, w jakiej jest proponowanym.

Marszałek. Poddam naprzód wniosek komisyi pod głosowanie. Kto przyjmuje go? (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek posła Merunowicza, który opiewa:

„Nadto wzywa się c. k. Rząd, ażeby dla poprawy paszy w okolicach dotkniętych powodziami przeznaczył do bezpłatnego rozdania pomiędzy hodowców bydła znaczniejszą ilość soli".

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju. **(All. 460).**

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziały krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy wydzierżawianiu prawa rybołowstwa na rewirach rybackich, oddawał pierwszeństwo tym oferentom, którzy dają gwarancyę, że prawo rybołowstwa osobiście wykonywać będą — przyczem ludność miejscowa danego rewiru przedewszystkiem uwzględnioną być winna.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził rewizyę rozporządzeń wykonawczych do ustawy o rybołowstwie. (Dz. u. kr. Nr. 37 z r. 1890).

IV. Sejm wzywa c, k. Rząd, aby utworzył w jak najkrótszym czasie przy jednym z wyższych państwowych zakładów naukowych w kraju stacyę biologiczną dla ryb, której głównem zadaniem byłoby badanie chorób ryb.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wziął w obronę prawa własności, a w szczególności prawa rybołowstwa gmin położonych nad Białką tatrzańską, Dunajcem i Popradem, uszczuplone wskutek roszczeń ze strony węgierskiej.

Zarazem wzywa Sejm c. k. Rząd, by wziął w obronę rybaków, wykonywujących rybołowstwo na granicznej przestrzeni rzeki Wisły i w drodze dyplomatycznej upomniał się u Rządu rosyjskiego, by neutralność pasu granicznego, w danym wypadku koryta Wisły przez graniczną straż rosyjską szanowaną była.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z mocy obowiązujących ustaw wydał odpowiednie zarządzenia zdolne zapobiedz zanieczyszczaniu wód płynących odpadkami fabrycznymi (rafineryi i kopalni nafty, papierni, tartaków i t. p.).

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania właścicielom gruntów, przy urządzaniu lub zakładaniu, jakoteż przy prowadzeniu gospodarstwa rybnego, bezpłatnej pomocy fachowej, tak pod względem technicznym jak i gospodarczym. Pomoc fachowa przy prowadzeniu nowopowstałego gospodarstwa stawowego udzielaną być może najwyżej na przeciąg lat pięciu licząc od czasu urządzenia stawów.

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie kwoty 2.450 koron rocznie, tytułem subwencyi na utrzymanie zakładu chowu ryb w Oparach, którą to subwencyę przyznaje się na przeciąg lat pięciu t. j. od roku 1904 do 1908 włącznie.

Na pokrycie tego wydatku wstawia się do rubryki X. wydatków budżetu krajowego na rok 1904 kwotę 2.450 koron i upoważnia się Wydział krajowy do preliminowania tej kwoty w budżetach krajowych następnych lat czterech.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Zaprawdę że z wielkim trudem przychodzi mi mówić o tak ważnej sprawie, a tak późnej porze. Aby jednak nie zaniedbać obowiązku, muszę o niej kilka słów powiedzieć.

Sprawa gospodarstwa rybnego ma to nieszczęście, że już dwa razy zdaje mi się w tej Izbie spadała z porządku dziennego — dziś przychodzi znów w takiej niestosownej porze.

W sprawozdaniu samego Wydziału jest wyraznie powiedziane, że ustawa rybacka w wielu względach nie odpowiada celowi i że stała się powodem różnych narzekań i sporów.

Powiedziano także, że Rząd na potrzebne zmiany przystać nie chce, a przecież ustawa ta w praktyce w wielu punktach okazała się nieodpowiednią mimo to na poprawę jej Izba od tylu lat nie ma czasu.

Chodzi mi głównie o to, że jak przy ustawie łowieckiej, tak i rybackiej prawa gminy zostały naruszone. Bo powiedziano, że gminy nad brzegiem wód położone, prawo to muszą wydzierżawiać. Ale nie wiem jakim sposobem odmawiając tego prawa gminom, zostawiło je dworom.

(Głos. Przepraszam).

Tak przynajmniej jest w praktyce w powiecie żywieckim.

Gdzie ma rybołowstwo zarząd arcyksiążęcy, tam to prawo wykonuje, a gdzie je ma gmina, tam go wykonywać nie może. Dało to powód do rozlicznych sporów, pomiędzy gminą a zarządem, przychodziło do awantur i formalnych bójek pomiędzy ludnością, a nasłanymi żandarmami. A zwykle odpokutowuje za to biedny chłop tem, że straciwszy ryby, jeszcze odsiedzi swoje w kryminale.

Wydzierżawianie rewirów rybackich także bardzo wiele pozostawia do życzenia. Jest wprawdzie powiedziane w ust. 2, że ludność miejscowa przedewszystkiem powinna być uwzględnianą, ale się to zwyczajnie nie dzieje.

Wydzierżawia się rewiry różnym spekulantom, którzy potem wszystkim chłopom, mającym nad brzegami pola, tratują i niszczą ziemiopłody, a biedny włościanin odszkodowania znaleść nie może, bo wszystkie skargi zanoszone do starostwa pozostają bez skutku.

Otóż zwracam uwagę na ten smutny stan i prosiłbym Wydz. kraj. wobec tego, że sprawa o tak spóźnionej porze nie może być dokładnie zbadaną — aby się starał w stronach przezemnie wymienionych rzecz zbadać i uciśnionej ludności przyjść z jakąś pomocą.

Prosiłbym także Wydział kraj., aby wziął pod rozwagę konieczne i nieuniknione poprawki w tej ustawie. Bo tak jak jest dziś, przyczynia się ona tylko do ucisku ludności, która przedtem mogła mieć jakąś sztukę rybki, a dziś nie ma nic — a do tego znosi ucisk.

Przytoczę tylko przykład, jak tę sprawę pojmują biedni ludzie — choć zapatrywanie to może niezgodne z prawniczymi poglądami i przepisami nowej ustawy.

Znam jednego górala już starszego wiekiem, któremu w żaden sposób nie może się pomieścić o głowie, aby on, ktory całe życie był rybakiem, miał być tego prawa pozbawionym — i nie daje się odstraszyć żadnymi karami, choć przyszło do tego, że już po raz czterdziesty był karany. A kiedy mu na to zwrócił sędzia uwagę, to wręcz oświadczył, że do śmierci będzie karany, bo tego co miał, do śmierci nie popuści.

Rzeczywiście, jeżeli ustawa ta i odnoszące się do niej rozporządzenia mają trafić ludności do przekonania i sumienia to musi ona przecie widzieć w nich jakąś korzyść.

A te wszystkie rewiry do podniesienia stanu ryb wcale się nie przyczyniają. W sprawozdaniu nawet to jest przyznane, że skutki tej ustawy dotychczas nie okazały się takie błogosławione, że zarybienie wód postępuje bardzo powoli. Więc musi ta ustawa, choćby nie wiedzieć jak mądrze była ułożona, prowadzić do niezadowolenia ludności nad brzegami wód mieszkającej.

Na tek kończę, prosząc o przyjęcie następującej poprawki:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy wydzierżawianiu rewirów rybackich, oddawać pierwszeństwo ludności miejscowej danego rewiru".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Brunicki.** Proszę o głos.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Brunicki.

P. **Brunicki.** Bardzo wyczerpujące sprawozdanie komisyi konstatuje niestety, że gospodarstwo rybne u nas rozwija się zbyt powoli i że zaledwie małe tylko postępy zaznaczyć można.

Okoliczność ta zachęca mię właśnie do zabrania głosu, bo dziś, kiedy gospodarstwo rolne natrafia na coraz większe przeciwności, i z coraz to większemi trudnościami walczyć musi, tembardziej wskazanem jest popierać tę nową gałęź gospodarstwa, dając tem samem nie tylko właścicielom większych obszarów ale specyalnie ludności wiejskiej, możność zyskania dochodów, których przedtem nie miała.

Nie wystarczy jednak popierać produkcyi ryb.

Trzeba dla tej nowej gałęzi gospodarstwa krajowego stworzyć warunki istnienia, a mianowicie warunki zbytu tak w kraju, jak i po zagranicami kraju. Sprzedaż w kraju jest bardzo utrudniona przez napływ obcego towaru, który zalewa nasze tarki; są to ryby, które przychodzą do nas w stanie zmarzniętym z Rumunii lub Rosyi.

Wystarczy wspomnieć, iż od 1. stycznia 1893 sprowadzono do nas 3672 cetn. metr. ryb, za które zapłaciła Galicya około 350.000 K. Jestto więc sprawa wielkiej wagi, bo szkoda, aby rok rocznie wychodziły z kraju naszego tak wielkie sumy.

Nie chcę jednak w tym względzie stawiać jakiego wniosku, by się nie narażać na zarzut może uzasadniony, że pragnę popierać gospodarstwo rybne na niekorzyść ludności uboższej, która nabywać musi towar gorszy tylko dlatego, że jest tańszy.

Przejdę przeto do innych spraw stających na przeszkodzie naszemu gospodarstwu rybnemu.

Jedną z najważniejszych przeszkód są niewątpliwie taryfy kolejowe. Podczas, gdy w Niemczech za jeden wagon na 300 klm. odległości płaci się 230 K., w Rumunii 260 K., w Rosyi 230 K., to w Austryi płaci się 360 K.

Nasza taryfa jest wyższa niż we wszystkich innych krajach. Ale na tem nie koniec, bo wagon nigdy nie mieści w sobie 100 cetn. metr. ryb, ale najwyżej 17 cetn. a resztę zabiera woda i beczki.

Z tego wynika, że transport 17 cetn. na odległość 300 kilometr. t. j. bliższą, jak do Krakowa wypada na 360 K. czyli jeden cetnar metr. 21 K., t. j. tyle, ile kosztuje bilet II kl. pociągiem osobowym na tę samą odległość.

Cóż dopiero, gdy się ma przewozić koleją północną do Wiednia. Wtedy transport kosztuje od wagona 832 K, a 1 cetn. metr. ryb wypadnie na 49 K.

Wprawdzie dla przesyłki ryb można uzyskać także towarowych pociągów, które są nieco tańsze ale one idą tak powoli, że powodują jeszcze większe straty.

Byłoby wskazanem, żeby dla przesyłek ryb przeznaczano pociągi osobowe.

Jeszcze o jednej sprawie chcę wspomnąć, która zagraża gospodarstwu rybnemu.

Jestto projektowane cło od ryb transportowanych do Niemiec.

Wobec tego co przewidziałem, należy nam się starać nietylko o zniżenie taryf kolej., lecz także o to, aby przy zawieraniu traktatów handlowych niedopuścić do podniesienia cła od ryb naszych do Niemiec sprowadzanych, któreto cło jest projektowane na 15 marek od 1 cetn. m.

Nie należy wątpić, że jeśli te przeszkody usunięte zostaną, to i produkcya zwiększyć się musi a zbyt dla naszych ryb będzie ułatwiony, bo sama Austrya konsumuje basdzo wielką ilość ryb. Import ryb do Austryi znacznie większy jest aniżeli eksport. Nadwyżka importu wynosiła:

w roku 1899		8233	cetn. m.
w roku 1900	już	15996	„ „
w roku 1901		22746	„ „
w roku 1902		22818	„ „

co reprezentuje w ostatnim roku wartość 2,390.430 K.

Widzimy, że import ciągle wzrasta, a ponieważ konsumcya się nie wzmaga, przeto import wzmaga się kosztem produkcyi.

Gdyby więc te przeszkody ustąpiły; Galicya miałaby zbyt zapewniony, i w samej Austryi danaby jej była możność brania udziału z tych dochodów, które Austrya obecnie daje innym państwom.

Dlatego stawiam dwie rezolucye: (czyta):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy zawieraniu nowych traktatów handlowych bronił interesów tutejszego rybactwa, nie dopuszczając do podniesienia cła od ryb wywożonych do Niemiec.

2) Sejm wzywa c. k. Rząd do możliwego obniżenia taryfy przewozowej na kolejach państwowych dla transportu żywych ryb, oraz do wydania odpowiednich zarządzeń, iżby transport mógł się odbywać także pociągami osobowymi w umyślnie do tego przysposobionych wozach.

(**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. **Męciński.** Proszę Panów w tej porze i przy takiem znużeniu Izby, trudno się wiele rozwodzić. Chcę tylko uwagę zwrócić na to, że istnieje zasadnicza różnica między tem, co powiedział p. Stojałowski, a zapatrywaniem p. Brunickiego.

P. Stojałowski mówił o złem zastosowaniu ustaw, co do rewirów rybackich, a p. Brunicki o trudnościach dla hodowców ryb, którzy je już umiejętnie w stawach produkują.

Otóż co do rewirów powiedział ks. Stojałowski, że nie wolno chłopom wydzierżawiać prawa łowienia ryb, a wydzierżawiają je obszary dworskie.

Ja muszę oświadczyć, że pierwszeństwa nie można dać każdej gminie, bo do takiego rewiru należy czasem 8 gmin, a więc tylko jedna może dzierżawić.

Ja mam to przekonanie, że jeśli dziś obowiązująca ustawa dłużej będzie trwała, to z rybami się kompletnie skończy w naszym kraju, bo zostaną zupełnie zniszczone. Ogólnie narzekają dzierżawcy, że nie mają z tego żadnego dochodu.

Zmiana i rewizya obecnej ustawy o rybołowstwie jest konieczna.

Ja godzę się na rezolucye komisyi i prosiłbym, żeby Wydział krajowy zwrócił na to wszystko uwagę i za pośrednictwem władz autonomicznych, poinformował się o tym iście anarchicznym stanie.

Dzierżawcy najczęściej poddzierżawiają prawo rybołowstwa, i to łowienie odbywa się cały rok bez końca.

Dunajec dawniej obficie dawał łososie, które wywożono nawet poza granice kraju, a dziś ich ilość bardzo się zmniejszyła, bo właśnie poddzierżawia się poddzierżawcom i ci łowią ryby o wszystkich porach i nawet najmniejsze sztuki. I gdy przy uchwaleniu ustawy, miało się na oku podniesienie hodowli ryb, to dziś dochodzimy do wprost przeciwnego rezultatu.

Tych parę uwag znajduję za wskazane podać do wiadomości Wydziału krajowego, podkreślając jeszcze, że w każdym powiecie niemal dzieje się inaczej.

Są powiaty, w których gospodarstwo rybne idzie porządnie i prawidłowo, ale muszę skonstatować, że z pewnością więcej jest takich powiatów, w których istnieje na tem polu kompletna anarchia i w których odbywa się niszczenie ryb na wielką skalę — od czasu, jak zaprowadzono ową ustawę, nie odpowiadającą wcale warunkom naszego kraju. (**Oklaski i brawa.**)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Chciałem korzystać ze sposobności, żeby przedstawić Wysokiej Izbie, jakie znaczenie przywiązuje się do Jej uchwał i co te uchwały pomagają.

Konstatuję, że w sprawie spuszczania olejów skalnych i t. d. do rzek, były już kilkanaście razy interpelacye i uchwały, a w Radzie państwa także było wezwanie do Rządu — i to wszystko na nic się nie zdało.

Proszę Panów, po pożarze w Maryampolu wszystkie zapasy nafty spuszczono do rzeki i wskutek tego nie można było puszczać do wody zwierząt i bydła bez narażenia ich na choroby i na skaleczenie. Tak samo dzieje się wszędzie po rzekach w pobliżu kopalń i destylarń. Wzywa się ciągle ratunku, ale Rząd nie widzi czy nie chce widzieć, że całe rzeki (jak n. p. Wisłok) nieraz miesiącami całkiem są zanieczyszczone przez ropę; a stąd powstaje kalectwo dla koni, dla trzody i wiele nieprzyjemności stąd dla gospodarzy, to jest wprost nieobliczalne.

Otóż ja — skoro znowu przychodzi p. referent z apelem do rządu, żeby zrobił porządek, pozwalam sobie skonstatować w obecności p, Komisarza rządowego, że już była w tym kierunku jedna uchwała i że ona nic nie pomogła, skargi w tym względzie ciągle się licznie podnoszą.

A teraz jeszcze jedna rzecz, z mojego powiatu krośnieńskiego. Tam dzierżawcą rewiru na Jasiołce, na przestrzeni od Tylawy był właściciel Schulc; ten ulotnił się jednak a mimoto jest ciągle jeszcze dzierżawcą tego rewiru. Na wszelkie skargi podnoszone w tym względzie, odpowiada starostwo: „pociągajcie sobie do odpowiedzialności dzierżawcę“. Jakże pociągać go do odpowiedzialności, kiedy się ulotnił? Zwracam się więc do p. Komisarza rządowego z prośbą, żeby wynalazł jakieś wyjście z tego zaczarowanego koła. Skoro miejsce pobytu Szulca jest nieznane i nie można go odszukać, to niechże będzie skasowane jego prawo dzierżawy. I niech już raz ta ludność nie będzie bezbronna! Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski**: Proszę o głos.

Marszałek: P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Króciutko tylko zaznaczę, że chciałem zupełnie to samo powiedzieć, co p. Męciński, to jest, że w każdym powiecie dzieje się inaczej, a w naszym powiecie żywieckim, wiem to stanowczo, arcyksiążę, właściciel w tamtych stronach, wykonuje prawo rybackie i jemu ono nie zostało odjęte, podczas gdy gminom rybołowstwo odebrano i o to gminy procesują się z zarządem dóbr arcyksiążęcych.

Zupełnie więc godziłem się i godzę na to, ażeby to ustawowo zostało zmienione, i dlategobym w 3 ustępie, pozwolił sobie polecić p. sprawozdawcy, aby przyjął za swoją poprawkę, którą proponuję, a mianowicie:

„III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przeprowadził rewizyę tak ustawy o rybołowstwie, jak i rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy“.

Co do tego, ażeby pierwszeństwo miała ludność miejscowa, to żądanie nie wyklucza obszarów dworskich, bo jeżeli obszary mają nad rzekami swoje posiadłości, to należą również do ludności miejscowej.

Żądam zaś wykluczenia w ust. II słów: „tym oferentom, którzy dają gwarancyę, że prawo rybołowstwa osobiście wykonywać będą“ — ponieważ to jest furtka, która posłuży starostwom do tego, aby oddawali rewiry spekulantom, którzy najczęściej zapewniają, że prawo rybołowstwa sami wykonywać będą, a w praktyce mają mnóstwo poddzierżawców.

Jeśli zaś będzie powiedziane według mojej stylizacyi, to tak obszar jak i włościanie będą mieli pierwszeństwo przed spekulantami.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Na rozmaite podniesione tu zarzuty i uwagi muszę odpowiedzieć.

Podniesiono, że ustawa dotychczas obowiązująca jest zupełnie nieodpowiednią w niektórych miejscowościach, i byłoby wskazanem ażeby była unormowaną dla naszych stosunków.

Tego ani Wydział krajowy ani komisya nie zaprzecza, bo jest w sprawozdaniu ustęp (czyta):

„Ponieważ tak Wydział krajowy, jak i komisya gospodarstwa krajowego zgodnie wykazywali we wszystkich poprzednich swych sprawozdaniach potrzebę wprowadzenia pewnych zmian do obowiązującej dziś ustawy o rybołowstwie, która uchwalona na podstawie przedłożenia rządowego, opracowanego dla wszystkich krajów Cislitawii, pod wieloma względami stosunkom naszym nie odpowiada, przeto komisya uważa za zbyteczne potrzebę tych zmian raz jeszcze tu uzasadniać, a ogranicza się tylko na zaznaczeniu, że w interesie podniesienia gospodarstwa rybnego i ostatecznego uregulowania stosunków rybołowstwa należy dążyć do tego, by wszelkie braki ustawy jak najspieszniej usunąć“.

To jest najlepszym dowodem, że pod tym względem żadnej sprzeczności nie ma.

Co do zarzutu podniesionego przez szan. p. Męcińskiego, sprawa znowu rozchodzi się o to, aby nie poddzierżawiać prawa rybołowstwa.

I to także jest w sprawozdaniu poruszone.

Konstatuje ono, że tam rozwijają się stosunki pomyślnie, gdzie jest fachowy dzierżawca, a idą najgorzej tam, gdzie prawo bywa poddzierżawione.

Co do p. Stapińskiego, to ponieważ uwagi jego nie odnosiły się do sprawozdania ani wniosku komisyi, tylko przeważnie do Rządu, nie uważam za stosowne odpowiadać.

Wreszcie co do przemówienia p. Brunickiego i jego rezolucyi, to jakkolwiek na komisyi sprawy tej nie poruszono, ja jako sprawozdawca, w porozumieniu z kilkoma jej członkami oświadczam, że przeciwko rezolucyi nie miałbym nic do zarzucenia. Zachodzi tylko ta okoliczność, że Sejm załatwiając wniosek p. Kozłowskiego, powziął już podobną rezolucyę, jak arzmi pierwsza część rezolucyi p. Brunickiego — i nie wiem czy byłoby wskazanem, po raz drugi rzecz tę samą uchwalać.

Co do części drugiej rezolucyi, to na tę bezwarunkowo się zgadzam.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy wydzierżawianiu prawa rybołowstwa na rewirach rybackich, oddawał pierwszeństwo tym oferentom, którzy dają gwarancyę, że prawo rybołowstwa osobiście wykonywać będą — przyczem ludność miejscowa danego rewiru uwzględnioną być winna.

Marszałek. Do tego ustępu jest poprawka p. Stojałowskiego (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy wydzierżawieniu rewirów rybackich, oddawał pierwszeństwo ludności miejscowej danego rewiru“.

Podam ją najpierw do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** We wniosku komisyi wyrażone jest to samo, czego życzy sobie p. Stojałowski, bo powiedziano: „przyczem ludność miejscowa danego rewiru przedewszystkiem uwzględnioną być winna.

P. Stojałowskiemu chodzi oto, ażeby wydzierżawiano całym gminom, co jest według ustawy niewykonalnem, bo w myśl ustawy można wydzierżawiać tylko jednostkom, ale fizycznym, nie zaś zbiorowym.

Marszałek. Ja stwierdzam, że we wniosku p. Stojałowskiego niema mowy o gminie, opiewa bowiem „Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy wydzierzawianiu rewirów rybackich, oddawał pierwszeństwo ludności miejscowej danego rewiru“.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Ale w ogóle we wniosku komisyi jest to samo, czego żąda p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Moja stylizacya jest krótsza.

Marszałek. Oba wnioski są zanadto do siebie podobne, tak, aby wnioskodawcy się zgodzili. (**Wielka wesołość**).

Przystępujemy do głosowania. Podaję najpierw poprawkę p. Stojałowskiego. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Upadła.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** (Czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził rewizyę rozporządzeń wykonawczych do ustawy o rybołowstwie. (Dz. u. kr. Nr. 37 z r. 1890).

Marszałek. Do tego punktu jest poprawka p. Stojałowskiego, która opiewa. (Czyta):

„III. Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby w jak najkrótszym czasie przeprowadził rewizyę tak ustawy o rybołowstwie, jak i rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy“.

Podaję ją do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Rozprawa otwarta.

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. **Bobrzyński.** Jest rzeczą zwykłą, że jeśli jakaś ustawa nie jest przeprowadzoną dokładnie, w myśl postanowień w niej zawartych — co o bardzo wielu ustawach powiedzieć możemy — wówczas przyczyny nie szukamy tam gdzie ona właściwie tkwi, t. j. w egzekutywie, nie dążymy do tego, ażeby było inne, racyonalnie przeprowadzenie ustawy, tylko występujemy przeciwko ustawie samej i ją ganimy, chociaż ona na naganę nie zasługuje. Dlatego ja sądzę, że rezolucya komisyi w ten sposób postawiona, że Rząd ma przeprowadzić rewizyę ustawy — jest nie do przyjęcia. Rewizya ustawy należy do nas, rewizya przez Rząd, byłaby akcyą wręcz niemożliwą.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Jestem przekonany argumentacyą JE. p. Bobrzyńskiego, że rezolucya, w tej stylizacyi podana, jest nie do przyjęcia, bo prawdą jest, że rewizya ustawy należy do nas nie do rządu. Dlatego moją poprawkę na tem miejscu cofam, a zastrzegam sobie wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby przyszedł z poprawkami do tej ustawy.

To co powiedział P. Bobrzyński, może być częściowo i co do innych ustaw prawdą, ale co do tej ustawy, nie tylko my, jako zastępcy włościańscy, narzekamy na wadliwości ustawy rybackiej, ale także sam Wydział krajowy, i p. Męciński i wielu ludzi, którzy znają tę rzecz z praktyki i znają się na ustawach, przyznają, że są pewne wady w samej ustawie, i one są przyczyną złego, bo jeśli do wadliwej ustawy przyjdzie wadliwe jej wykonanie, to skutki muszą być złe. P. Bobrzyński nie zaprzeczy, że poważni ludzie zgodzili się na to, że należy ustawę poprawić.

Nie może mu to ubliżać, jako dawnemu twórcy i sprawozdawcy ustawy rybackiej, bo jest rzeczą pewną, że sprawozdawca na kodyfikacyi jurydycznej zna się doskonale, ale gospodarstwa rybnego w praktyce nie prowadził i dlatego mógł w kodyfikacyi coś przeoczyć albo się pomylić.

Marszałek: Czy rząda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Zdaje mi się, że w stylizacyi komisya przyjęła to ze sprawozdania Wydziału krajowego, żądającego postanowienia takiego paragrafu, a Wydział krajowy pewnie dlatego to zrobił, ponieważ były i są pertraktacye Wydziału krajowego z Rządem o rewizyę; więc komisya przyjęła to ściśle wedle sprawozdania Wydziału krajowego.

Marszałek: Ponieważ p. Stojałowski poprawkę cofnął, więc poddam pod głosowanie tylko III wniosek komisyi.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV-go.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby utworzył w jak najkrótszym czasie przy jednym z wyższych państwowych zakładów naukowych w kraju stacyę biologiczną dla ryb, której głównem zadaniem byłoby badanie chorób ryb.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku V.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wziął w obronę prawa własności, a w szczególności prawa rybołowstwa gmin, położonych nad Białką tatrzańską, Dunajcem i Poprądem, uszczuplone wskutek roszczeń ze strony węgierskiej.

Zarazem wzywa Sejm c. k. Rząd, by wziął w obronę rybaków, wykonywujących rybołowstwo na granicznej przestrzeni rzeki Wisły i w drodze dyplomatycznej upomniał się u Rządu rosyjskiego, by neutralność pasu granicznego, w danym wypadku koryta Wisły, przez graniczną straż rosyjską szanowaną była.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku VI.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z mocy obowiązujących ustaw wydał odpowiednie zarządzenia, zdolne zapobiedz zanieczyszczaniu wód płynących odpadkami fabrycznymi (rafineryi i kopalni nafty, papierni, tartaków i t. p.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Buynowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo! Wobec spóźnionej, pory tylko kilka słów powiem. W sprawozdaniu czytamy, że Wydział krajowy czuwa nad tem, ażeby ustawa o rybołowstwie była należycie wykonywana żeby przez zanieczyszczanie rzek gospodarstwo rybne nie ponosiło szkody.

To co p. Stapiński powiedział, jest rzeczywiście prawdą, mianowicie, że rafinerye nafty spuszczają do rzek odpadki, tak że ryby się wskutek tego trują. Ów wypadek, który on podniósł, odnosił się do rafineryi w Maryampolu, znam jednak i inne podobne wypadki. I tak np. fabryka kwasu siarkowego w Gorlicach wpuściła do wody odpadki fabryczne, które potem doszły do Wisłoki i nietylko, że ryby wyginęły, ale nawet bydło nie mogło pić wody i chorowało a nawet i dla ludzi ta woda była szkodliwą.

Badanie tych spraw należy oczywiście do Rządu i tu pozwoliłbym sobie powiedzieć, że Rząd nie wypełnia swego obowiązku. Takie przekroczenia powinne być surowo karane.

Znam wypadek, gdzie zanieczyszczenie wody z powodu spuszczenia odpadków nastąpiło, a winny zasądzony został na 10 koron grzywny.

Czy to była kara stosowna do przewinienia, pozwolę sobie wątpić.

Dlatego proponuję na końcu ustępu następujący ustęp końcowy (czyta):

„a wykroczenia przeciw tym zarządzeniom surowo karał, tudzież wydał odpowiednie zarządzenia, aby czas ochrony dla łowienia ryb, był ściśle przestrzegany".

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.**

Jakkolwiek wiem, że w innych powiatach kary za to nie są tak lekkie, bo n. p. w powiecie drohobyckim znano wypadek, że za wypuszczenie nieczystości była kara 4.000 koron, to imieniem swojem na tę poprawkę mogę się zgodzić, bo nie można zaprzeczyć, że to jest dla ludności bardzo szkodliwe.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Buynowskiego, więc poddam pod głosowanie wniosek VI. wraz z poprawką p. Buynowskiego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku VII.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania właścicielom gruntów, przy urządzaniu lub zakładaniu, jakoteż przy prowadzeniu gospodarstwa rybnego, bezpłatnej pomocy fachowej, tak pod względem technicznym, jak i gospodarczym. Pomoc fachowa przy prowadzeniu nowo powstałego gospodarstwa stawowego, udzielaną być może najwyżej na przeciąg lat pięciu, licząc od czasu urządzenia stawów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku VIII-go.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania c. k. galicyjskiemu Tow. gospodarskiemu we Lwowie kwoty 2.450 koro rocznie, tytułem subwencyi na utrzymanie zakładu chowu ryb w Oparach, którą to subwencyę przyznaje się na przeciąg lat pięciu t. j. od r. 1904 do 1908 włącznie.

Na pokrycie tego wydatku wstawia się do rubryki X. wydatków budżetu krajowego na r. 1904 kwotę 2.450 koron i upoważnia się Wydział krajowy do preliminowania tej kwoty w bdżetach krajowych następnych lat czterech.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Poseł Brunicki cofnął pierwszy ustęp swej rezolucyi, ponieważ sprawa ta była już przedmiotem identycznej uchwały Wysokiej Izby; pozostaje zatem druga część wniosku, która opiewa: (czyta)

2. Sejm wzywa c. k. Rząd do możliwego obniżenia taryfy przewozowej na kolejach państwowych dla transportu żywych ryb, oraz do wydania odpowiednich zarządzeń, iżby transport mógł się odbywać także pociągami osobowymi w umyślnie do tego przysposobionych wozach.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Stojałowski postawił następującą rezolucyę: (czyta)

„IX. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby wziął pod rozwagę zmianę ustawy rybackiej i przedstawił Sejmowi odpowiedni projekt.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość) Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sądzę, że mogę przystąpić z powodu spóźnionej pory do zamknięcia posiedzenia.

Jest jeszcze nagły wniosek, p. Wilczkiewicza. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły

o udzielenie zapomogi na odrestaurowanie zwalonej przez powódź szkoły w Woli rogowskiej.

Dwie gminy należące do związku szkolnego: Wola rogowska i Jagodniki w powiecie dąbrowskim, należą do tych wsi położonych przy ujściu Dunajca do Wisły, które tegoroczną powodzią zupełnie zostały zniszczone. Po drogach i ulicach tych wiosek stała woda do wysokości 4 metrów i zniszczyła całkowicie plony, oraz zabudowania mieszkalne i gospodarskie. Ofiarą tej katastrofy padła także szkoła w Woli rogowskiej.

JE. pan Namiestnik był w czasie powodzi w Woli rogowskiej i jest świadkiem klęski.

Po ustąpieniu wody rada szkolna okręgowa nagliła radę szkolną miejscową w Woli rogowskiej do restauracyi szkoły, czyniono też obietnicę ustną, że w tak osobliwszem położeniu gmin, należy wyczekiwać pomocy ze strony kraju lub państwa. Tą nadzieją pociągnięte gminy — chociaż literalnie nic nie posiadają i z ofiarności publicznej żyją — na kredyt sprowadziły materyały budowlane, które podług fachowego planu i kosztorysu oceniono na 1210 koron. Jednak na wniesioną prośbę do c. k. Rady szkolnej krajowej przyszła odpowiedź dnia 12 października 1903 r. do l, 36486, że Rada szkolna krajowa nic dać nie może wobec zupełnego wyczerpania funduszów szkolnych.

Wobec tej odmowy stoją teraz te dwie gminy w powiecie dąbrowskim zupełnie bezradne. Ludzie tych wiosek żyją — jak stwierdzić można łatwo — tylko z ofiarności publicznej, każdy kawałek chleba, każdą garść mąki i soli, oraz wszystką paszę dla bydła udziela tym gminom komitet ratunkowy.

Zważywszy więc tę nędzę dwu gmin pomienionych;

zważywszy, że dostawcy materyałów budowlanych domagają się o należytość za dostarczone drzewo;

zważywszy, że gminy te jedynie nadzieją pomocy od władzy pociągnięte zdecydowały się na restauracyę szkoły;

zważywszy, że z braku funduszów dokończenie restauracyi jest niemożliwe i że wskutek tego nauka w szkole musiałaby być przerwaną na cały rok;

zważywszy, że i następnego roku nie można żądać od tych gmin, aby składały jakiekolwiek daniny choćby na cele oświaty;

zważywszy, że niepodobieństwem jest odsyłać dostawcom ich materyałów budowlanych, wreszcie

zważywszy, że przy zbliżającej się zimie każdy dzień zwłoki może uniemożliwić restauracyę szkoły na cały rok szkolny, a oraz, że Rada szkolna krajowa dopiero teraz dała odmowną odpowiedź, stawiam wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Udziela się dwu gminom, tworzącym związek szkolny w Woli rogowskiej pow. Dąbrowa zapomogę bezzwrotną na odrestaurowanie szkoły, zburzonej przez tegoroczną powódź, kwotę 1210 koron.

Wnioskodawca
ks. Wilczkiewicz.

Bujnowski, Krempa, Brunicki, Bojko, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Bednarski, Szwed, Mogilnicki, Bohaczewski, Michalski, Sękowski, Maryewski, Götz, Schätzel, L. Cieński, Agopsowicz, Hupka, Huza, Rudrof, Oleśnicki, Borkowski, Tyszkiewicz, Urbański, Trzecieski, Wurst, Władysław Czajkowski, Mycielski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo! Dwie gminy w powiecie dąbrowskim, Wola rogowska i Jagodniki należą do tych gmin położonych przy ujściu Dunajca do Wisły, które tegoroczną powodzią zostały zupełnie zniszczone.

Rzecz się tak miała, że w czasie najgroźniejszym na ścieżkach i drogach tych gmin woda dochodziła do 4 metrów głębokości. JE. p. Namiestnik, który był tam w czasie wysokiego stanu wody, mógłby to stwierdzić.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padły zabudowania gospodarskie, zabudowania mieszkalne a zarazem i szkoła miejscowa w Woli rogowskiej.

Zaraz po ustąpieniu wody, Rada szkolna okręgowa w Dąbrowie zażądała, aby gminy przystąpiły do rekonstrukcyi tej szkoły. Gminy odpowiedziały, że do rekonstrukcyi przystąpić nie mogą, bo nie mają za co.

Wtedy uczyniono im obietnicę, że dostaną niewątpliwie zasiłek na restauracyę tej szkoły z powodu tak wyjątkowej klęski. Gminy więc postarały się o plan i kosztorys, który opiewał na 1210 kor. i przystąpiły do restauracyi tej szkoły. Tymczasem Rada szkolna krajowa teraz, bo dopiero 12. października br. dała odpowiedź odmowną, tak, że pomienione gminy wobec tej odmowy stoją zupełnie bezradne.

Zważyć bowiem należy, że gminy te zupełnie są zniszczone, że i na przyszły rok trudno od nich żądać jakichkolwiek prestacyi, dalej, że materyałów budowlanych, które wzięli na kredyt, zwracać nie podobna, a wreszcie, że każdy dzień zwłoki wobec tak spóźnionej pory może sprowadzić niemożność zrestaurowania szkoły przed zimą i dzieci będą pozbawione dobrodziejstwa nauki.

Jeżeli dodam, że ludność Jagodnik i Woli rogowskiej żyje teraz wyłącznie z ofiarności publicznej i że każdy kęs chleba i każdą szczyptę mąki i soli otrzymuje od komitetu ratunkowego, to jest zupełnie zrozumiałe, że nie pozostaje im nic innego, jak zwrócić się z prośbą do Wysokiego Sejmu o pomoc w tej ostatecznej potrzebie.

Z tego powodu stawiam wniosek, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić: (czyta):

Udziela się gminie Woli rogowskiej i Jagodnikom zapomogę na odrestaurowanie zburzonej przez powódź szkoły kwotę 1210 koron, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego celem porozumienia się z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Pod względem formalnym żąda wnioskodawca odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie dziś we wtorek 27. października o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym. (czyta):

1. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902.

Sprawozdawca poseł Schnell.

2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowewgo o krajowych zakładach naukowych rolniczych gorzelni i folwarku w Dublanach za rok 1902/1903 i wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie umieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

6. Spr awozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1902 i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1904.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie płacy, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

8 Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarba za czas od maja 1901 do maja 1902 na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawazdawca poseł Rotter.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do zamknięcia rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za lata 1900 i 1901.

Sprawozdawca poseł Rotter.

11. Sprawozdanie komisyi solnej o wniosku p. Maissa w przedmiocie urządzenia salin galicyjskich.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

12. Sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku p. Hupki w przedmiocie wyjednania ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione pola, łąki i pastwiska.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

13. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1903.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1904.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

Następne posiedzenie zatem dziś 27. października o godzinie 10. rano.

Obecne posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 40. po północy.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

43. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya p. Bohaczewskiego o wyborze gm. pow. trembowelskiego.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie systemizowania posady wikarego, tudzież katechety gr. kat. obrządku w Struszowie.

Interpelacya p. Bohaczewskiego o przeniesieniu nauczyciela Jakubowskiego.

Interpelacya p. Bohaczewskiego o nielegalnem ściąganiu podatków w pow. brzeżańskim

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem. Głosy pp. Szajera i sprawozdawcy Sękowskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach. Głosy pp. Wilczkiewicza, Huryka i sprawozdawcy Krzysztofowicza. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych gorzelni i folwarku w Dublanach za rok 1902/1903 i wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie umieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1902 i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1904. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie płacy, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy Kozłowskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od maja 1901 do maja 1902 na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajo-

wego odnoszącem się do zamknięcia rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1900 i 1901.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi solnej o wniosku p. Maissa w przedmiocie urządzenia salin galicyjskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi agrarnej o wniosku p. Hupki w przedmiocie wyjednania ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione pola, łąki i pastwiska.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego. Głos p. Wereszczyńskiego. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty od rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów. Głosy pp. Rottera, Bednarskiego, Schaetzla i Rutowskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1903 i na rok 1904. Oświadczenie Marszałka co do formalnego traktowania obu sprawozdań budżetowych. Rozprawa ogólna. Mowy pp. Romanowicza i Oleśnickiego. Odroczenie rozprawy i posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne:

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad budżetami. Mowy ks. biskupa Pelczara, Tad. Cieńskiego, Stojałowskiego, Jabłońskiego i Małachowskiego. Odroczenie dalszej rozprawy.

Wniosek naglący p. Fruchtmana w sprawie propinacyi miast. Załatwienie wniosku tego w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 44. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem*).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 126).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokoł 42. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyi wniesionych po dzień 27. października 1903.

2482. L. s. 3507. Fedusiewiczowa Eufrozyna, wdowa po naucz. lud. p. p. Moysę o zaopatrzenie — do komisyi szkolnej.

2483. L. s. 3508. Towarzystwo ruskie „Narodowa lecznica“ we Lwowie, p. p. Ghdziuka o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2484. L. s. 3509. Oddział Tow. pedag. w Jarosławiu p. p. Jahla o podwyższenie emerytury czasowo spensyonowanemu naucz. Antoniemu Szwedowi — do kom. szkolnej.

2485. L. s. 3510. Gmina m. Błażowa powiat Rzeszów p. p. Jabłońskiego o kreowanie Sądu powiatowego tamże — do kom. prawniczej.

2486. L. s. 3511. Mieszkańcy powiatów kosowskiego i nadwórniańskiego oraz członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego jakoteż Beskidu p. p. Oleśnickiego w sprawie budowy kolei z Kołomyi na Kosów do Kut, założenia szkoły mleczarskiej w Kosowie lub Nadwórnej i budowy drogi z Worochty do Żabiego — do kom. petycyjnej.

2487. L. s. 3512. Towarzystwo polityczne „Ruska Rada“ we Lwowie p. p. Barabasza przeciw włościom rentowym — do kom. administracyjnej.

2488. L. s. 3513. Ta sama p. t. p. przeciw gminom okręgowym — do kom. administracyjnej.

2489. L. s. 3514. Dyetaryusze magistratu w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zrównanie poborów dyetaryuszy autonomicznych z poborami dyetaryuszów rządowych — do kom. gminnej.

2490. L. s. 3515. Ferenciewicz Włodzimierz dyetaryusz Wydziału pow. w Jarosławiu p. p. Jahla j. w. — do kom. gminnej.

2491. L. s. 3516. Dyetaryusze magistratu w Tarnowie, p. p. Vayhingera j. w. do kom. gminnej.

2492. L. s. 3517. Dyetaryusze Wydziału pow. w Kałuszu p. p. Wursta j. w. — do kom. gminnej.

2493. L. s. 3518. Wojtasiewicz Kazimierz dyetaryusz Wydziału pow. w Jaworowie p. p. Merunowicza j. w. — do kom. gminnej.

2494. L. s. 3519. Gmina Wał Ruda, p. p. Bojkę o zniesienie przymusu markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

2495. L. s. 3520. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2496. L. s. 3521. Gmina Podwale p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do Wydziału krajowego.

2497. L. s. 3522. Ta sama p. t. p. o zniesienie przymusu markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

2498. L. s. 3523. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom reformy wyborczej.

2499. L. s. 3526. Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Samborze p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2500. L. s. 3528. Wydział powiat. w Myślenicach p. p. K. Lubomirskiego o podwyższenie wynagrodzenia za podwody dla urzędników i wojska — do kom. administracyjnej.

2501. L. s. 3529. Chyll Antoni, właśc. mniejszej posiadłości w Ponikowicy małej p. p. Barwińskiego donosi o malwersacyi majątku gminnego w Ponikowicy — do kom. gminnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi nelehalno perewedenych wyboriw do Rady powitowoi w powiti Terebowelskim.

Wybory do Rady powitowoi w Terebowły widbuły sia z ciłkowytym pomyneniem i podoptaniem ustawy. Buła to po prostu nominacyja. Komisar starostwa wyhotowyw karty z wypownenymy imenamy kandydatiw, tykaw tijiż syłomić wsim wyborciam i tak: z kuriji silskoji wybraw sobi 11 swojich prysłużnykiw wijtiw. Komisar Szwedzickyj unewažnyw 2 razy wybory delegatiw w Załawiu, bo ne buło pry wyborach hromadskoho pysaria, a w Ostrowczyku try razy dla toho, bo ne hołosowaw oden prysłużnyk Starostwa, kotryj czerez kryminał mandat utratyw.

No najłutsze pijszło w Strusowi. Imeno Josyf Sytnyk wnis do c. k. Starostwa w Terebowły rekurs protyw wyboru delegatiw w Strusowi na dny 17. weresnia 1903. Starostwo w Terebowły pid dnem 1. żowtnia 1903 cz. 20.437 widkynuło toj rekurs i w riszeniu ·/. swojim doruczenym dnia 6. żowtnia 1903.dało Sytnykowy wolnist' do 14 deń rekursu do Namistnyctwa imenno do dnia 20. żowtnia 1903. Tymczasom Starostwo w Terebuwły pereweło wybory z kuryi silskoji dnia 8. żowtnia a z mist dnia 12. żowtnia 1903. Tak samo buło z protestom iz Zazdrosty Terebowelskoho powitu.

W wydu toho zapytujut' pidpysani: Jak zmoże c. k. Prawytelstwo take postupowanie c. k. Starostwa w Terebowły oprawdaty i jak dumaje w wydu nelegalnosty ciłoho aktu wyborczoho postupyty?

Bohaczewskyj

interpelant.

Mohylnyckyj, Huryk, Barabasz, Staruch, Szponder, Stojałowskij, Żardecki, Mazykewycz, Wilczkiewicz, Ochrymowycz, Stapiński, Barwińskyj, Ołesnyckyj, Ostapczuk.

L. 20.437.

Odpis.

Trembowla 1. października 1903.

Do Pana Józefa Sytnika w Strusowie.

Przeciw przeprowadzonemu przez Radę gminną w Strusowie w dniu 17. września 1903 wyborowi delegatów do wyboru rady powiatowej w Trembowli wniósł Pan Józef Sytnik protest, w którym podniósł następujące zarzuty:

1) że wybór był zapowiedzianym na godzinę 6. wieczorem, a odbył się o godzinie 4. po południu;

2) że niektórzy radni przy głosowaniu na delegatów wymieniali 14 nazwisk, inni że 11 nazwisk;

3) że nieważnym jest wybór Joachima Zimmeta na delegata;

4) że członek komisyi wyborczej Dr. Bronisław Mrażek wspólnie z sekretarzem gminnym Gerynowiczem dowolnie liczyli oddane głosy na delegatów i według upodobania jednym w większej ilosci, drugim w mniejszej przypisywali.

Załatwiając ten protest c. k. Starostwo orzeka co następuje:

Zarzut ad 1) jest bezpodstawny, albowiem wybór rozpoczął się o godzinie $4^1/_2$ po południu i o tej porze jawiło się 25 radnych ze względu na ogólną ilość radnych 30, był

to komplet wystarczający po myśli §. 36. ord. wyb. gm. do ważności wyboru okoliczność ta zaś dowodzi, że wszyscy radni byli należycie o terminie wyboru zawiadomieni.

Zarzut ad 2) jest bezprzedmiotowy, — jeżeli który radny bowiem wymienił więcej niż 12 nazwisk, samo przez się rozumie się, że nadliczbowo wymienone nazwiska są bez znaczenia i nie zostały przy obliczeniu głosów uwzględnione. Okoliczność zaś, że ktoś wymienił mniej niż 12 nazwisk jest bez znaczenia.

Zarzut ad 3) jest bezpodstawnym, albowiem Joachim Zimmet, wybrany pierwotnie zastępcą radnego, powołany został do rady w miejsce zmarłego radnego Filipa Jawetza, jest zatem uprawnionym do wyboru delegatów, nadto zaś nie utracił prawa wyborczego do rady gminnej w Strusowie, gdyż opłaca podatek zarobkowy w rocznej kwocie 4 koron 4 hal.

Zarzut ad 4) jest nieprawdziwym, albowiem komisya wyborcza na podstawie aktu wyborczego sporządziła obliczenie głosów rzetelnie i bez zarzutu w obecności delegata Starostwa.

Wobec tego c. k. Starostwo odrzuca powyższy protest i zatwierdza dokonany wybór 12 delegatów.

Przeciw temu orzeczeniu wolno odwołać się do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem c. k. Starostwa w 14 dniach, licząc od dnia następującego po doręczeniu.

C. k. Starosta: Kruszyński wr.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi systemizowania posady sotrudnyka jak ne mensze i katechyta rusko-kat. obrjadu w Strusowi, Trembowelskoho powitu.

Wid roku 1873 buw w Strusowi, Trembowelskoho powitu prywatnyj rusko-katołyczeskyj sotrudnyk, płaczenyj iz fonda religijnoho z początku dla osoby poperednoho parocha o. Latorowskoho do jeho smerty, a za parocha teperisznoho Br. o. Teodora Cegielskoho z roku na rik płatnyj pry świdoctwi wid c. k. fizyka powitowoho do dnia 22. weresnia 1901 otże błyśko 30 lit.

Parochia Strusiw je duże wełyka utiażływa, bo czysłyt' 3000 dusz w 4 hromadach rozkynenych 4 cerkwy i 4 cmyntari. Do pryłuczenoji Zazdrosty je 8 kilometriw, do Bernardiwky i Rizdwajn po 3 kilometry. W pryłuczenij Zazdrosty jo 1000 dusz, w pryłuczenij Rizdwiany 1000 dusz, w Bernardiwci 350, a w samim Strusowi reszta.

Je takoż w Strusowi 2 szkoły czotyryklasowi, mużeska i żinocza, a po pryłuczenych 4 szkoły razom 6 szkił. Naraz c. k. Ministeryja Proświty riszeniem z dnia 7. łystopada 1901 cz. 32.187 widmawlaje płatni dla prywatnoho rusko-kat. sotrudnyka w Strusowi a to dla toho, szczo c. k. Starosta Kruszyńskij z osobystoji do o. Cegielskoho ansy nekorystnu w tim wzhladi wydaw opiniju.

Ba, ne konec na tim. Poczawszy wid roku 1899 podaje paroch Strusowa o. Teodor Cegielskyj o systemizowanie sotrudnyka, rik za rokom, boż wsi dani je do toho i konieczna potreba toho wymahaje. Na to widbuwały sia riżni komisyji, rozprawy, pokłykowano komitety, pownomocznykiw i naczalnykiw do Starostwa w Trembowły dnia 6. czerwnia 1890 dnia 7. czerwnia 1890, dnia 20. marta 1893, dnia 11. mąrta 1894, dnia 4. serpnia 1896. Na tych wsich komisyach wsi uchwałyły i żadały systemizowania sotrudnystwa rusko-kat. w Strusowi.

Na to wse c. k. Ministerija Proświty pid dnem 21/1 1901 cz. 35272 widmowyła potreby systemizowania toho sotrudnyctwa rusko-kat. w Strusowi, a tym bilsze, szczo jak każe, porochiane niczym ne chotiat pryczynyty sia do toho.

Podanie swoje w tij sprawi ponowyw paroch Wcz. o. Teodor Cegielskyj jeszcze w maju roku 1901, a dnia 11. lutoho 1902 Wpr. Konsystorija rusko-kat. sama podała o systemizowanie. Na to c. k. Ministerija Proświty riszeniem iz dnia 26. czerwnia 1902 cz. 23157 ponowno ne tilko widmowyła potreby systemizowania posady sotrudnyka rusko-kat. obrjadu w Strusowi, ale i ne pryzwołyła bilsze na płatniu dla prywatnoho sotrudnyka tamże.

Ne łutsze stojit i sprawa z katechytu-roju rusko-kat. obrjadu w Strusowi. Tut' wże ne c. k. Ministerija Proświty a c. k. Rada szkilna krajewa nawit' ne widpowidaje na podanie urjadu parochijalnoho czerez Wpr. Konsystoriju dnia 24/4 1901 i 18/3 1902 mymo to szczo tojeż podanie należyto jest' umotywowane zakonom derżawnym iz dnia 1/12 1889 ohołoszenym 30/12 1889 Cz. 71. §. 1. hde skazano, szczo w publycznych szkołach, hde je 18 hodyn nauky religiji a ditej wzhladnoho obrjadu bilsze jak 80 maje buty okremyj katechyt. A w szkołach w Strusowi dwoch 4 klasowych je ditej rusko kat. obrjadu 160 a hodyn 18 jak se zatwerdżeno zarjadom

szkoły a nadto w parochiji je jeszcze 4 szkoły, z kotrych 3 dwiklasowi a 1 odnoklasowa.

W wydu toho zapytajut' pidpysani:

I. Jak może c. k. Prawytelstwo taku na sekaturu o. parocha w Strusowi jak i ukoroczenie rusko-kat. obrjadu wymirene postupowanie oprawdaty?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo tak posadu sotrudnyka jak i katechyta w Strusowi systemizowaty a poky szczo płatniu dla prywatnoho sotrudnyka tamże jak najskorsze pryznaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Szponder, Wilczkiewicz, Dr. Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Stapiński, Huryk, Barwińskyj, Barabasz, Staruch, Ołesnyckyj, Stojałowski, Ostapczuk, Żardecki, Mazykiewycz.

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi neporjadkiw w Radi-szkilnij miscewij, jak takoż w szkoli w Korsowi, Bridskoho powitu.

Predsidatel Rady szkilnoji miscewoji w Korsowi, Bridskoho powitu, buw dowhyj czas p. Hordyńskyj, włastytel tohoż seła. Po jeho smerty stała predsidatelkoju Rady szkilnoji miscewoji bez żadnoho wyboru żena jeho p. Hordyńska i predsidatelstwowiała sobi 5 lit, żadnoho budżetu szkilnoho ne układajuczy i o żadni prypysy szkilni ne turbujuczy sia.

W kincy zneterpeływłena rada hromadska w Korsowi, wybrała r. 1902 do Rady szkilnoji miscewoji 3 reprezentantiw. Ta reprezentanty ti ciłyj rik musiły czekaty poky ich pokłykano do wyboru predsidatela a imenno dnia 17. wereśnia 1903. Predsidatelkoju ohołosyła sia znow p. Hordyńska ta ohołoszenie to ciłkom ne buło legalne. Bo jako widporucznyk Wydiłu powitowoho hołosowaw ciłkom neprawno ekonom p. Hordyńskoji; 1. reprezentanta hromady ne buło a zastypnyka jeho ne prypustyła p. Hordyńska do hołosowania. Z tych pryczyn zrobyły reprezentanty hromady rekurs tak do rady szkilnoji okružnoji w Brodach jak i do Rady szkilnoji krajewoji u Lwowi, odnakoż tak oden jak i druhyj zalahaje i żadnoho ne może doczekaty sia połahodżenia. Ne mencze sumni sut' widnosyny w samij szkoli w Korsowi. Uczytel Jakubowskyj pobywaje w szkoli dity tak, szczo z toji pryczyny chorujut, a koły rodyczi gospodari korsiwski o swoji dity upomynajut sia, to win pobywaje i rodycziw.

Tak buło z Wasyłem Blacharem i inszymy.

Z tych pryczyn hromadska rada w Korsowi jeszcze w maju s. r. podała prośbu do Rady szkilnoji okružnoji w Brodach o perenesenie uczytela Jakubowskoho. Na to w serpny s. r. pryjichaw do seła inspektor Lewel z Brodiw i Jakubowskomu udiływ nahanu. Ta tojże nycz sobi z toho ne robyt, tilko dalsze dity katuje a nycz ne uczyt. Z toji pryczyny na dny 19. wereśnia podała hromada znow podanie do Rady szkilnoji krajewoji z prośboju o perenesenie uczytela Jakubowskoho, odnakoż znow nadarmo. Dlatoho pidpysani zapytujut: Jak dowho bude Rada szkilna krajewa taki neporjadky szkilni w seli Korsowi terpity i czy dumaje wże raz wsim tym neporjadkam konec położyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Dr. Mohylnyckyj, Staruch, Szwed, Krempa, Stapiński, Szponder, Ostapczuk, Wilczkiewicz Henryk, Glidżuk, Ołesnyckyj, Barabasz, Stojałowski, Barwińskij.

Interpelacyja
do c. k. Prawytetstwa

posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi bezohladnoho a nelegalnoho stiahania podatkiw w powiti Bereżańskim.

Pomymo szczo powit bereżańskyj nawistyła seho roku powiń i hradobytie; pomymo szczo iz naszoji storony postawlene zistało w Sojmi wnesenie na wstrymanie stiahania podatkiw w ditknenych takymy katastrofamy powitach, mymo to hłuchi i ślipi sut' na taki riczy własty skarbowi w powiti bereżańskim. Egzekutor podatkowyj z Bereżan chodyt teper po sełach i zdyraje nemyłoserdno podatky. Jeszcze bułoby piw bidy, koby łysze domahaw sia seho, szczo podatnyki zawynyły, ałebo wynachodiat jakiś pretensiji jeszcze z pered 20 lit, jakych może nikoły ne buło, bo podatnyky wykazujut' sia pokwitowaniamy zapłaczenoho podatku. Takych faktiw je masa, na razi naj jako dowid posłużyt fakt pro odnu wdowu z Buszacza, Bereżańskoho powitu, kotra maje tilko chatu, a egzekutor Mohylnickyj z Bereżan domahaje sia wid neji 80 koron załehłoho podatku. Pered troma litamy wziaw z neji egzekutor opanczu do Bereżan i tujuż prodaw.

W wydu toho zapytujut pidpysani: Czy widomi c. k. Prawytelstwu ti fakta, jak zmoże ono tijiż oprawdaty i jaki miry dumaje c. k.

Prawytelstwo predpryniaty szczoby, takomu duszeniu podatkowom w powiti bereżańskim konec położyty?

Bohaczewskyj

Interpelant.

Glidżuk, Ostapczuk, Szwed, Dr. Mohylnyckyj, Szponder, Barabasz, Huryk, Stapiński, Wilczkiewicz, Stojałowski, Barwińskyj, Krempa, Staruch, Ołesnyckyj.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p komisarzowi rządowemu.

Przechodzimy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1902. (**Ali. 461**),

Sprawozdawca poseł Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schnell.**

Przedewszyskiem prostuję pomyłki drukarskie, na drugiej sronicy w ustępie ostatnim ma być zamiast „zachodniej“ słowo „wschodniej“ a na stronicy 3 w ustępie ostatnim zamiast „doprowadzić mogą“ słowa „doprowadzić muszą“ (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1903 i 1904 do wysokości 19.000 K na pokrycie kosztów Komisyi licencyonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20. lipca 1892.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Do przyznania stałej subwency w kwocie 9.500 K rocznie na częściowe pokrycie kosztów Komisyi licencyonujących.

b) Do udzielenia znaczniejszej subwencyi na przeprowadzanie szczepień rozpoznawczych tuberkuli ą w oborach zarodowych pełnej i pół krwi, przewidzianej reskryptem c. k. Ministerstwa rolni:twa z dnia 22. sierdnia 1899 L. 3213.

4. Sejm wstawia do rubryki X. następujący wydatek:

a) Poz. 306. i 307. preliminarza na rok 1903 i poz. 298. i 299. preliminarza na rok 1904, Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem, drugiego przy c. k. Towarzystwie rolniczem krakowskiem 8.000 K.

b) Poz. 308. preliminarza na rok 1903 i poz. 300. preliminarza na rok 1904. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galic. Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem krakowskiem po 1.200 — K razem 2.400 K.

c) Poz. 309. preliminarza na rok 1903 i poz. 301. preliminarza na rok 1904. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 K.

d) Poz. 310. preliminarza na rok 1903 i poz. 302. preliminarza na rok 1904 Towarzystwu hodowców czerwonego bydła 4.000 koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 2.

Sekretarz p. **Schnell** (czyta).

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1903 i 1904 do wysokości 19.000 K na pokrycie kosztów Komisyi licencyonających w myśl §. 4 ustawy z dnia 20. lipca 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 3.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Do przyznania stałej subwencyi w kwocie 9.500 koron rocznie na częściowe pokrycie kosztów Komisyi licencyonujących.

b) Do udzielenia znaczniejszej subwencyi na przeprowadzenie szczepień rozpoznawczych tuberkuliną w oborach zarodowch pełnej i pół krwi, przewidzianej reskryptem c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 22. sierpnia 1899 L. 3213.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 4.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

4. Sejm wstawia do rubryki X. następujący wydatek:

a) Poz. 306. i 307. preliminarza na rok 1903 i poz. 298. i 299. preliminarza na rok 1904. Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem, drugiego przy c. k. Towarzystwie rolniczem krakowskiem 8.000 K.

b) Poz. 308. preliminarza na rok 1903 i poz. 300. preliminarza na rok 1904. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galic. Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem krakowskieu po 1.200 K — razem 2.400 K.

c) Poz. 309. preliminarza na rok 1903 i poz. 301. preliminarza na rok 1904. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 K.

d) Poz. 310. preliminarza na rok 1903 i poz. 302. preliminarza na rok 1904 Towarzystwu hodowców czerwonego bydła 4.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem. (**All. 462**).

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do nawiązania rokowań z kuratoryą fundacyi ś. p. Jana Towarnickiego w Rzeszowie w przedmiocie założenia w Miłocinie pod Rzeszowem nowej niższej szkoły rolniczej, a gdyby to było niemożliwem, przeniesienia tam jednej z istniejących krajowych niższych szkół rolniczych.

Tem samem sprawozdaniem załatwionym jest wniosek posła Szajera o założenie szkoły rolniczej w powiecie rzeszowskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szajer**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer**: Wysoki Sejmie! 3 gminy w powiecie rzeszowskim starają się usilnie o to, aby na obszarach dworskich w tych gminach, które są obecnie do sprzedania, Wydział krajowy otworzył niższą szkołę rolniczą; gmina Niechóbrz, bardzo zamożna, gdzie obszar dworski ma 600 kilkadziesiąt morgów ziemi rozmaitej, ale pośrednio dobrej, bo ziemia posiada próchnicę, urodzajną glinkę i popielicę z nieprzepuszczalnem podglebiem; gmina ta oddalona jest od Rzeszowa 12 km; dalej gmina Racławówka, gdzie obszar dworski jest również do sprzedania, posiada śliczny dwór i 240 morgów gruntu w jednym kawałku i kwadracie; szerokość dworku wynosi 440 metrów a jest prawie tak długi, jak szeroki. Ziemia jest bardzo dobra, wszystko się udaje, a nawet buraki. Wreszcie Miłocin, oddalony od Rzeszowa 3 km, posiada 120 morgów gruntu bardzo lichego, bo morawego, sepisko i kawałek lasu. Jedynie co przemawia za utworzeniem tam szkoły rolniczej jest to, że oddalony jest od Rzeszowa tylko o 3 km, a w Staromieściu, t. j. bezpośredniem sąsiedz-

twie, jest szkoła mleczarska, z którejby uczniowie szkoły rolniczej korzystać mogli, i to, że budynki są w bardzo dobrym stanie, wszystkie murowane. Ale i w Niechobrzu są murowane budynki, nawet stajnie, tylko nieco zużte. Rozchodzi się o objętość gruntu i cenę. Za Miłocin żąda właściciel jego p. Holzer co najmniej 100.000 zł., Niechóbrz zaś i Wrocławówkę nabyło na licytacyi Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń za sto kilkadziesiąt tysięcy zł. Dlatego też jeśli dobroczynna fundacya ś. p. Jana Towarnickiego przyszła z pomocą powiatowi rzeszowskiemu, względnie środkowej Galicyi, gdzie ani jednej szkoły rolniczej nie ma, to wypadałoby, aby Wydział krajowy zaproponował tej fundacyi, czyby nie zechciała zakupić obszar dworski w Niechobrzu, albo Wrocławówce, bo tam uczniowie szkoły rolniczej mogliby się kształcić i praktycznie i teoretycznie i szkoła tam nie tylko nie przysporzyłaby wydatków, ale owszem dochody Wydziałowi krajowemu. Dlatego nie stawiając rezolucyi proszę, aby Wydział krajowy zbadał, czy nie byłoby daleko lepiej, na ten cel, zamiast Miłocina zakupić obszar dworski w Niechobrzu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sękowski.**

P. Szajer przeciw wnioskowi komisyi zasadniczych zarzutów nie podniósł; nie mam więc potrzeby długo rozwodzić się w odpowiedzi. Za założeniem niższej szkoły rolniczej przemawia odległość nie więcej jak 3 klm. od stacyi w Rzeszowie, i sąsiedztwo szkoły mleczarskiej w Staromieściu. Co się tyczy propozycyi, aby Wydział krajowy wchodził w pertrakcye o kupno folwarku w Niechobrzu lub Wrocławówce, to Wydział krajowy nie jest w tem położeniu, aby mógł to uczynić; fundacya bowiem zrobiła Wydziałowi krajowemu propozycyę, a Wydział krajowy propozycyę tę przyjął, bo przez to powstanie nowa szkoła rolnicza, co funduszów krajowych zupełnie nie naruszy.

Proszę zatem o przyjęcie rezołucyi komisyi.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania o kupno realności poszpitalnej, przypierającej do zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i w razie kupna tejże wstawił odnośną kwotę do preliminarza na r. 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo! Zabieram głos w tej sprawie nie, aby się sprzeciwić uchwaleniu wniosku komisyi; ostatni z pewnością będę między tymi, którzyby ruch w dziedzinie sadownictwa mieli upóźniać, albo przytłumiać. Wszelako zaznaczyć muszę swe stanowisko ogólne co do zakładania i rozszerzania sadów w naszym kraju; będzie to niejako apologią mego wniosku w sprawie rozszerzenia u nas sadownictwa, który w zeszłym roku postawiłem w tej Wysokiej Izbie. Wniosek mój dążył do tego, aby w każdym powiecie utworzyć szkółkę sadowniczą powiatową.

Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu z czynności Dep. III. omawiał ten wniosek bardzo obszernie, oczywiście idąc za życzeniem przeszło 30 rad powiatowych nie mógł tego wniosku zganić, do pewnego stopnia nawet go pochwalił, w końcu jednak rozpłynął się mojem zdaniem w twierdzeniu, że należy wysłuchać opinii kół fachowych i wtedy dopiero przyjść z decyzyą do tej Wysokiej Izby.

Co fachowcy posiadający zwykle — swoje ogrody, przeznaczone na eksport drzewek, a bojący się konkurencyi szkółek powiatowych powiedzą, naprzód wiadomo, byłem na zebraniu sadowników i właścicieli większych ogrodów w Tarnowie, gdzie wyłuszczyłem dążności i intencye zawarte w moim wniosku sejmowym a oraz wysłuchałem pilnie opinii uczestników wiecu.

I oto, jak naprzód było do przewidzenia, powiedziano tam po pierwsze, że zakładanie powiatowych szkółek sadowniczych jest rzeczą niepraktyczną; na dowód przytoczono Anglię, gdzie takie zakłady upadły, upadły też w Czechach i gdzie indziej.

Ja się temu nie sprzeciwiam; skoro takie zakłady swoje zrobiły, skoro sadownictwo się rozszerzyło, skoro na każdej miedzy i na każdym kawałku nieużytku rosną już drzewa owocowe, to i szkoły okręgowe skończyły swoje zadanie.

Ja także nie uważam tych szkółek za coś nieśmiertelnego, za coś, co ma trwać „in saeculy saeculorum“ — bynajmniej, ale jestem przekonania, że skoro one spełnią swoje zadanie w kraju naszym i sadownictwo rozszerzą — nalerzy dalszemu ich zakładaniu dać spokój, rzucić je między stare żelaza.

Powiedziano na wiecu w Tarnowie, że zakładanie szkółek sadowniczych jest po prostu szkodliwe dla rozwoju istniejących już ogrodów.

Nie bardzo bym się na taką opinię zgadzał.

Niech tylko przez odczyty w Kółkach rolniczych, i przez doświadczenie własne włościanin dowie się jakie korzyści sadownictwo przynosi, to te szkoły, które są, ledwie będą mogły podołać swemu zadaniu, takie będzie zapotrzebowanie drzewek.

Nie przeczę, że te wielkie zakłady, które są dziś, może w rozwoju swoim się powstrzymają, natomiast stwierdzam fakt, że mi nie chodzi ani o zakłady w Zaleszczykach, Tarnowie, Limanowej, Krakowie i we Lwowie, ale mi idzie o sadownictwo samo — o jego rozszerzenie bez względu na to, jaką drogą dojdzie się do tego celu.

Chciałbym przyjść z pomocą sadownictwu i roszerzyć w kraju tę gałąź gospodarstwa krajowego, od której wiele, wiele oczekiwać trzeba korzyści dla kraju.

Mówią także, że zakładanie szkółek sadowniczych jest za kosztowne, a w szczególności, aby je podnieść, potrzeba znacznych funduszów.

Nie wątpliwie jest to wydatek, ale wydatek produktywny. Corocznie wydajemy tysiące na cele nieproduktywne, należałoby przecież zrobić coś także na takiem polu, z którego płynąć będą znaczne korzyści finansowe. Bez wkładów nie można się spodziewać owoców.

Jeżeli kto chce dokopać się nafty, musi ryzykować znaczne nawet fundusze a nieraz nawet i przeryzykować, bo często się zdarza, że nafty się nie dokopie; w sadownictwie zaś ryzyka nie ma; ono ma przyszłość przed sobą w naszym kraju, ono może i musi się rozwinąć, jeżeli mu tylko pomocną rękę podamy.

Jeszcze inni mówili, że zakładanie szkółek rolniczych jest zbyteczne, bo istniejące ogrody wystarczają na zaopatrzenie potrzeb ludności krajowej, a jeżeliby nie wystarczyły, należy je rozszerzyć.

Nawet komitet c. k. towarzystwa gospodarskiego zdaje się podzielać to zapatrywanie, kiedy w prośbie swojej do Wysokiego Sejmu o subwencyę 1000 koron jako zasiłek na utrzymanie stałego inspektora sadownictwa, wypowiada jako program swego przyszłego działania te słowa (czyta):

„Zamierzamy rozdawać w miarę koniecznej potrzeby okazy doborowe odmian stosownych do danej okolicy, według ustalonego doboru a przedewszystkiem ułatwiać jak najbardziej nabycie dobrych okazów drzewek gospodarzom małorolnym — a to przez zakupno ich w większej ilości w szkółkach, dających pewność i gwarancyę — a następnie rozsprzedawania po cenie zniżonej, z dostawą za opłatą do stacyi bliskiej kupującego — przy czem subwencya pośrednio udzielona, ma wynosić około 55 — 60% ceny nabycia, gdyż drzewka kosztujące nas 110 koron za setkę chcemy odsprzedawać za 50 koron.

Premiować dobrze założone sady gosporzy małorolnych i gmin, gdyż to z pewnością zachęci włościan do kultury wzorowszej (to premiowanie powtarza się aż do obrzydzenia a żadnego dobrego skutku niema“.

A w końcu swej petycyi przychodzi towarzystwo gospodarcze, jedynie do jednego postulatu; prosi mianowicie Sejmu, aby wstawić do budżetu na rok 1904 zasiłek na utrzymanie stałego inspektora sadownictwa 1000 koron. (Co on będzie inspekcyonował).

I to jest wszystko, czego żąda w kierunku poddniesienia sadownictwa w kraju c. k. Towarzystwo galicyjskie gospodarskie.

Może to jest to dobre, takie utworzenie posady inspektora, ale zdaje mi się, że tą drogą sadawnictwo w naszym kraju nie rozwinie się, bo to jest tylko przyczynek do rozwoju, ale rozwojem to nie jest.

Psychologia naszych włościan zupełnie inną daje nam naukę. Nasz włościanin w pierwszym rzędzie koniecznie musi widzieć, to, co ma wprowadzić do swego gospodarstwa.

Nasz włościanin kota w worku zaszytego nigdy nie kupi, on musi przyjść, zoba-

czyć to drzewko, musi się go dotknąć, musi że tak powiem, obmacać, musi obejść dookoła nacieszyć się jego widokiem i wtedy dopiero je kupi.

A na to potrzeba, aby ten ogród był niedaleko, n. p. w powiatowem mieście, gdzie włościanin przyszedłszy na jarmark zwiedzić może i ogród i drzewka. Dam przykład.

Byłem w ogrodzie szkoły sadowniczej w Tarnowie.

Przyszedł włościanin z okolic Tarnowa i z góry zażądał od kierownika szkoły tylko 2 szczepek. Skoro jednak zobaczył te śliczne drzewka, bujnie rozwijające się i tętniące życiem, kupił ich odrazu 10.

Tak zresztą było we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego, tak będzie i teraz w sadownictwie.

Jak rozwinęła się uprawa łubinu, jak rozwinęło się używanie sztucznego nawozu na gospodarstwach włościańskich? oto włościanin nasz patrzał, że nawozy sztuczne mają zastosowanie na większych gospodarstwach, widział, że te nawozy przynoszą korzyść i to go zachęciło spróbować także u siebie.

Jeżeli włościanie będą mogli zobaczyć te drzewka, jeżeli się będą mogli nacieszyć ich widokiem, to niewątpliwie będą je zakupywać i sadzić u siebie.

Rozszerzając tylko istniejące już zakłady ogrodowe, jeszcze długie dziesiątki lat będziemy musieli czekać, rychło nasze gospodarstwo sadownicze się podniesie.

Mamy Tarnów, Lwów, Kraków, Zaleszczyki, Limanowę i inne szkoły sadownicze, a gdzież jesteśmy dzisiaj z naszem sadownictwem?

To są tylko półśrodki, całym środkiem będzie założenie szkół sadowniczych w każdym powiecie.

Szanowni Panowie! Tysiące kilometrów dróg ścieżek, opłotków i miejsc dotąd nieużytecznych wyczekuje na te drzewa owocowe, zakładajmy czem prędzej szkółki sadownicze w każdym powiecie, a następne pokolenia będą nas za to błogosławić.

Ponieważ w ciągu tego roku przyszedłem do przekonania, że mój wniosek postawiony w zeszłym roku w lipcu w całości utrzymać się nie da, dlatego ośmielam się przyjść obecnie z odmienną nieco rezolucyą, która ogranicza mój wniosek poprzedni i o przyjęcie tej rezolucyi bardzo upraszam.

Rezolucya ta opiewa (czyta):

Wydział krajowy zapyta wszystkie reprezentacye powiatowe, czy która z nich nie ma warunków do założenia szkółki sadowniczej, przedstawi korzyści z sadownictwa. Na wypadek przychylnej odpowiedzi będzie w połowie subwencyonować pomienione szkółki, zaś w razie nieprzychylnej odpowiedzi — Wydział krajowy zawezwie taki Wydział powiatowy, aby zachęcił jaką osobę prywatną w powiecie, obszar dworski, Kółko rolnicze lub kogokolwiek odpowiedniego, do założenia szkółki sadowniczej — i będzie pospołu z odnośnym Wydziałem powiatowym taki zakład subwencyonować w wysokości według swego uznania.

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme! Ja zhodywbym sia z wywodamy peredbesidnyka, kołybym wiryw w se, szczo pry Wydiłach powitowych, znajdut sia taki syły, kotriby swojeju zdilnostiju i zamyłowaniem pryłożyły do toho takoho starania, szczoby diistno koryst dała sia osiahnuty, o kotroj howoryw mij peredbesidnyk.

Odnak po doświdczeniu, po praktyci, jaku my majemo, dumaju, szczo sese pry Wydiłach powitowych ne dast' sia pereprowadyty. Ałe majemo wełyku pryczynu, szczoby sponukaty hromady do założenia takich szkił.

Bo kołyby nawit Wydił powitowyj taku szkołu założyw, musiłaby ona bilsze kosztowaty, jak szkiłky założeni po sełach zadla toho, szczo hrunt w misti jest doroższyj, a druhe, szczo ohorodnyk, kotryj pry takim horodi buty musyt, bude doroższyj, jak na prowincyi. A po tretie i uczenyki, kotriby nauku w misti powitowym, nauku praktycznu poberały, musiłyby bilsze kosztowaty i bułaby jeszcze i trudnist zadla bilszoho widdałenia.

Ałe szczoby osiahnuty cil, do jakoj stremłyt mowa peredbesidnyka, jabym podaw inszu hadku. Se je ricz, nad kotroju należałoby sia zastanowyty.

Jabym buw toho zdania, szczoby misto powitowych szkił horodnyczych, staraty sia, szczoby w kożdoj hromadi selskoj na szkilnym horodi, kotryj wże z ustawy musyt maty morg, pewna czast' zasadżena buła derewamy owoczewymy, szczoby tam dity mohły uczyty toho szczepłenia i sadżenia derew owoczewych i nabrały zamyłowania do toj praci w żytiu piźnijszym.

Kołyby buły zakłady powitowi, pytaju, czy mnoho uczenykiw tam sia pojawyt i czy duża bude z toho koryst? Jesły odna taka szkiłka bude pry kożdoj szkoli hromadskoj, bude koryst dla ciłoj suspilnosty.

A po druhe, jesłyby taka szkoła sadiwnycza buła pry Wydiłach powitowych, należałoby, szczoby nauka widbuwała sia w oboch jazykach.

Do teper w wsich szkołach zawodowych, promysłowych, hospodarskich i inszych uczat wykluczno po polski i dlatoho ja chotiwbym, szczoby dla oboch narodiw nauka buła w oboch jazykach, polskim i ruskim. Do toho czasu toho ne buło.

Ałe wertaju do riczy samoj, do sprawy szkił sadiwnyczych po hromadach.

I tut nauka bude duże łatwa. Kożdyj profesor z semynaryi uczytelskoj wynosyt nauku sadiwnyctwa i siu nauku mihby win zastosowaty w swoim horodi szkilnym ciłkom praktyczno.

Znaju profesoriw, kotri na swoich posadach, hde buły, wsiudy pozakładały sady.

Toj profesor może wziaty 4 alko 5 chłopciw, abo nawit ciłu paczku takich uczenykiw i może z nymy chodyty do hospodariw szczepyty derewka owoczewi.

I tohdy, koły chłopci dywlat sia i zaczynajut sami robyty, naberajut zamyłowania do praci a nawit stari hospodari, kotri ne umiły ocinyty znaczenia derew owoczewych, prychodiat do pereświdczenia, szczo derewo wełyku koryśt prynesty może.

Takie pouczenie sadiwnyctwa dijstno mohłoby pryczynyty sia do rozwoju zamyłowanła sadiwnyctwa i proświty.

Ałe szczobyśmo to osiahnuty mohły, treba, szczoby w samych seminaryach uczytelskych nauka sadiwnyctwa buła podana uczytelam, tak, szczoby tii uczyteli piźniejsze mohły udiłowaty praktyczno toj nauki w szkołach selańskich. Chodyt meni takoż o toje, szczoby posady w Hałyczyni wschidnoj obsadżeni buły ne łysz uczytelkamy, kotri ne majut kwalifikacyi do sadiwnyctwa a uczat łysz nauki zrucznosty.

Jesły uczyteli budut obrazowały dity w nauci sadiwnyctwa, to dumaju, uspich z toj nauki bude bilszyj, jak zakładaty pry powitach szkoły sadiwnyczi. Na tim kińczu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Przy sposobności przedmiotu, obecnie na porządku dziennym będącego, rozwinęła się dyskusya pouczająca o sadownictwie. Podnieść muszę, że tę sprawę omawiano już przy sprawozdaniu z czynności departamentu III. i wyświetlono ją należycie.

Skoro jednak ta kwestya została jeszcze raz podniesioną przez 2 szanownych posłów, uważam za swój obowiązek kilka słów na to odpowiedzieć.

Otóż istotnie wniosek p. ks. Wilczkiewicza w swoim czasie był postawiony i nad tym wnioskiem naradzał się gruntownie Wydział krajowy. Dotyczył on zakładania szkółek sadowniczych po powiatach. Wniosek ten został poparty przez szereg reprezentacyi powiatowych.

Otóż Wydział krajowy, który wziął w swoje ręce sprawę sadownictwa, systematycznie ją rozwija i przyszedł już do pewnych wytycznych w tej mierze, które kierują całą jego akcyą.

Sprawa sadownictwa nie jest tak łatwą jak się na oko przedstawia, wymaga bowiem fachowej wiedzy a gdzie są zakłady sadownicze, wymaga fachowego kierownictwa.

Ażeby drzewka dobrze się rozwijać mogły, potrzeba koniecznie kierownika, dobrze przygotowanego.

Otóż Wydział krajowy stoi na tem stanowisku, na jakiem stanęła także komisya gospodarstwa krajowego, że przez subwencyę należy pomagać zakładom bądź istniejącym, bądź też nowo powstać mającym, pod warunkiem, że dają rękojmię normalnego, racyonalnego rozwoju.

Powstał też szereg takich zakładów, bądź przez Towarzystwa ogrodnicze bądź też przez powiaty utworzonych a przez kraj subwencyonowanych, które dają gwarancyę, że sprawa pójdzie dobrze i pod należytem będzie kierownictwem.

W tej mierze należy zaznaczyć, że powiat Limanowa może służyć innym za wzór, zakład tam prowadzony jest przez dobrą siłę, kierownik dbać ma nietylko o wyprowadzenie drzewek, ale i o kontrolę nad sadami, za pomocą zakładu powiatowego powstać mającymi.

Otóż mnie się zdaje, że życzeniu p. ks. Wilczkiewicza — jeśli nie w tempie przez niego żądanem, ale w zasadzie staje się zadość. Wydział krajowy tam, gdzie zachodzi potrzeba, daje subwencye; jednakże trzeba czasu i inicyatywy z dołu i same powiaty, które mają dane ku temu warunki i siłę po temu, mogą i powinny się zgłosić i domagać się pomocy ze strony kraju.

Otóż co się tyczy rezolucyi postawionej przez p. ks. Wilczkiewicza, nie chciałbym się przeciw niej oświadczyć, osobiście zgadzam się na rzecz samą w zasadzie i chodzi tylko o szczegóły, rezolucyą objęte, a według mnie trochę daleko idące. Dlatego proponuję, żeby rezolucyę p. Wilczkiewicza odesłać do komi-

syi, ażeby się tam należycie nad nią naradzono.

Co się tyczy wniosku p. Huryka, który jeszcze dalej idzie, bo żąda zakładania takich szkółek po gminach, to zdaje mi się, że on jest niemożliwy do przeprowadzenia po wszystkich gminach. Nie sprzeciwiam się bynajmniej temu wnioskowi, owszem uważam takie szkółki za potrzebne przy szkołach ludowych jako przedmioty nauki i demonstracyi, mogące zachęcić włościan do tej gałęzi gospodarstwa.

Otóż gdzie jest siłaj nauczycielska lub ksiądz, który się w tej mierze wykształcił, byłoby do życzenia, żeby tam z funduszów publicznych nieposkąpiono pomocy. Ale i ta sprawa potrzebuje jeszcze dokładnego rozpatrzenia i dlatego proponuję odesłanie także i tej rozolucyi do komisyi.

Nie mogę jeszcze nie przemówić słów parę o zakładzie w Zaleszczykach. Zakład ten położony jest w pięknej, uroczej okolicy naddniestrzańskiej; 20 tysięcy szczepów corocznie stamtąd rzuconych w kraj, szczepów tanich i znakomitych, musi się przyczynić do podniesienia naszego sadownictwa. Zakład ten urządza też kursa, mające na celu szersze koła zapoznać ze sadownictwem i kształci młode siły sadownicze z pomiędzy praktykantów. Zakład miał pierwotnie 8 morgów, później rozszerzozo go do 12 morgów, a teraz rozchodzi się jeszcze o dokupno realności złożonej z 1 morga i budynku poszpitalnego co uzupełniałoby istniejące jeszcze braki w tym zakładzie i przyczyniłoby się do pomyślniejszego rozwoju zakładu. Dlatego komisya prosi Wysoką Izbę o uchwalenie przedłożonego wniosku.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, który opiewa: (czyta).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania o kupno realności poszpitalnej, przypierającej do zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i w razie kupna tejże wstawił odnośną kwotę do preliminarza na r. 1905.“

zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Pod względem formalnym postawił p. sprawozdawca wniosek odesłania rezolucyi p. Wilczkiewicza, która brzmi: (czyta).

„Wydział krajowy zapyta wszystkie reprezentacye powiatowe, czy która z nich nie ma warunków do założenia szkółki sadowniczej, przedstawi korzyści z sadownictwa. Na wypadek przychylnej odpowiedzi będzie w połowie subwencyować pomienione szkółki, zaś w razie nieprzychylnej odpowiedzi — Wydział krajowy zawezwie taki Wydział powiatowy, aby zachęcił jaką osobę prywatną w powiecie, obszar dworski, Kółko rolnicze lub kogokolwiek odpowiedniego, do założenia szkółki sadowniczej — i będzie pospołu z odnośnym Wydziałem powiatowym taki zakład subwencyonować w wysokości według swego uznania“.

do komisyi gospodarstwa krajowego. Nad tym wnioskiem otwieram dyskusyę.

Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach za rok 1902/1903 i wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie umieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej. (All. 464).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach.

2) Sejm przyznaje p. Honoracie Pańkowskiej, wdowie po profesorze Akademii rolniczej w Dublanach, dodatek do pensyi wdowiej, w kwocie 400 K. rocznie od dnia 1. stycznia 1903 począwszy.

3) Sejm przyznaje stałe roczne zaopatrzenia od 1. stycznia 1903 począwszy, następującym funkcyonaryuszom, względnie wdowom po funkcyonaryuszach zakładów dublańskich, a mianowicie:

a) Eugen. Znatowiczowi, b. preparatorowi katedry zoologii, w kwocie 480 koron rocznie;

b) p. Maryi Kubickiej, wdowie po docencie weterynaryi w kwocie 480 K. rocznie.

c) Rozalii Błaszkiewiczowej, wdowie po tercyanie i woźnym zakładów dublańskich, w kwocie 280 Kor. rocznie.

4) Wniosek posła Krzysztofowicza, dotyczący przeniesienia stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej z Dublan do Lwowa, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy po rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładach naukowych. roliczych, gorzelni i folwarku w Dublanach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** (czyta):

2. Sejm przynaje Honoracie Pańkowskiej, wdowie po profesorze Akademii rolniczej w Dublanach, dodatek do pensyi wdowiej w kwocie 400 K rocznie od dnia 1. stycznia 1903 począwszy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** (czyta):

3. Sejm przyznaje stałe roczne zaopatrzenia od 1. stycznia 1903 począwszy, następującym funkcyonaryuszom, względnie wdowom po funkcyonaryuszach zakładów dublańskich, a mianowicie:

a) Eugen. Znatowiczowi, b. preparatokatedry zoologii, w kwocie 480 koron rocznie;

b) p. Maryi Kubickiej, wdowie po docencie weterynaryi w kwocie 480 koron rocznie;

c) Rozalii Błaszkiewiczowej, wdowie po tercyanie i woźnym zakładów dublańskich, w kwocie 280 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** (czyta):

4. Wniosek posła Krzysztofowicza, dotyczący przeniesienia stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej z Dublan do Lwowa, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p, **Merunowicz:**

Wysoka Izbo! Uchwałą komisyi wodnej jestem obowiązany zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pewną okoliczność, która zniewoliła komisyę zmienić wnioski, które Panowie mają przed sobą wydrukowane.

Przedłożony Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy krajowej o budewie dróg wodnych jest właściwie wnioskiem rządowym, który został przedłożony Wysokiej Izbie, jako wniosek Wydziału krajowego. Komisya wodna uchwaliła zaproponować Wys. Izbie dwie zmiany, a to w §§. 2. i 4. tego projektu.

Pierwsza zmiana zmierza ku temu, żeby na wypadek, gdyby dotacya państwowa została podwyższona dla przyspieszenia budowy kanałów spławnych i potrzebaby na ten cel zaciągnąć dodatkową pożyczkę państwową, Wysoki Sejm zobowiązał się $^1/_8$ część datków potrzebnych na amortyzacyę tej pożyczki opłacać. I dlatego komisya proponuje odpowiedni dodatek do §. 2.

Następnie w §. 4 jest mowa o tem, żeby kraj mógł datki krajowe uiszczać także przez wykonywanie robót, przedsiębiorstw, wykupywanie gruntów i t. d. Otóż komisya

uważała za potrzebne zastrzedz, ażeby w takim wypadku Wydział krajowy nie potrzebował stawać do licytacyi z prywatnymi przedsiębiorcami, ale żeby oddawane mu były te przedsiębiorstwa po cenie kosztorysowej.

Ze zdumieniem jednak dowiedzieliśmy się, że rząd nie zgadza się na te obie poprawki.

Otóż aby w razie uchwalenia ich przez Sejm nie dać powodu do odmówienia sankcyi ustawie, coby miało to następstwo, że w r. 1904 byłby pretekst nie rozpoczynać budowy kanałów spławnych w Galicyi, (przez co kraj nasz utraciłby prawo rozporządzalności w tej sprawie z innymi krajami, o uzyskanie czego tak usilnie się starała reprezentacya nasza) — komisya wodna uważała za stosowne odstąpić od owych poprawek i proponuje Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy według wniosku rządowego, a to obydwa żądania, które miały być wyrażone w projektowanych pierwotnie zmianach ustawy, przedkłada komisya obecnie w formie rezolucyi (czyta):

Rezolucye.

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze, konstytucyą przepisanej, postarał się o wyjednanie środków pieniężnych na takie przyśpieszenie budowy kanału spławnego „Dunaj-Odra“ i połączenia jego z Wisłą, ażeby najdalej do roku 1912 spławne połączenie Krakowa z Wiedniem było całkowicie wykończonem i w ruch wprowadzonem. — Na ten wypadek Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zobowiązuje się w zasadzie do pokrywania jednej ósmej części kwot corocznie potrzebnych na oprocentowanie i amortyzacyę obligów dodatkowej pożyczki, jaka na ten cel przez państwo byłaby zaciągniętą.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby roboty i przedsiębiorstwo przy budowie dróg wodnych, wymienione w §. 4. dotyczącej tego przedmiotu ustawy krajowej, o których obięcie starałby się Wydział krajowy, były mu oddawane do wykonania nie inaczej, jak po cenach jednostkowych kosztorysu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

Ustawa

z dnia . . . o wykonaniu budowy dróg wodnych w Królestwie Galicyi, Lodomeryi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem w myśl §. 1. lit. d) ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

§. 1.

Królestwo Galicya i Lodomerya wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zobowiązuje się opłacać na budowę wykonać się mających przez państwo, w §. 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66 pod lit. d) wymienionych dróg wodnych, a mianowicie: spławnego połączenia kanału Dunaj-Odra z dorzeczem Wisły, i aż do spławnej przestrzeni Dniestru, roczne datki, jakie będą potrzebne do oprocentowania i umorzenia ósmej części tych obligacyj, które Rząd wyda na wykonanie wymienionych powyżej kanałów spławnych, względnie na kanalizacyę rzek w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Datek Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma być uiszczany w miarę wydatków obciążających z tego powodu państwo.

Jeżeli dochody z wyżej wymienionych kanałów po strąceniu kosztów ich konserwacyi i ruchu przekroczą kwotę potrzebną na oprocentowanie i umorzenie wyłożonego na ich budowę kapitału nominalnej wartości przez dwa po sobie następujące lata, wówczas ustaje obowiązek Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do opłaty datku z powodu tego kanału.

§. 2.

Celem ustanowienia corocznych datków krajowych, porozumiewać się ma Wydział krajowy z Administracyą państwa, przyczem służy za zasadę, że według programu ustanowionego przez Administracyę państwa ma być w okresie budowy określonym §. 8. ustawy z dnia 11. czerwca 1903 Dz. u. p. nr. 66 od roku 1904 do końca roku 1912 użytą na budowę kanałów, wymienionych w §. 1 z pożyczki, zaciągnąć się mającej w myśl §. 8 powołanej ustawy kwota nominalna 31,578.900 koron.

§. 3.

Datki krajowe mają być co roku wstawiane do budżetu krajowego.

§. 4.

Datki krajowe mogą w myśl §. 2. al. 2. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66 uiszczone także przez wykonanie poszczególnych urządzeń, przewidzianych w projektach budowy (portów, przystani, dróg dojazdowych i t. d.), przez odstąpienie gruntów, przyznanie praw rzeczowych i odstąpienie praw wodnych, dostawę materyałów budowlanych tudzież przez inne świadczenia rzeczowe, lub wykonanie robót.

§. 5.

Czy i o ile mają być pociągani do kosztów budowy kanałów, w §. 1. oznaczonych, właściciele przyległych realności i sąsiednich zakładów wodnych, należy oceniać według zasad ustanowionych w §. 51, krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. nr. 38 co do innych budowli wodnych wykonywanych na koszt państwa lub kraju w celu używania, prowadzenia wody, lub ochrony przed nią, i ustanawiać postępowaniem w tej ustawie przepisanem. Datki te mają służyć do częściowego pokrycia datków krajowych. Państwa nie można do uiszczania takich datków pociągać.

Pociąganie innych interesentów do uiszczania datków w myśl §. 1. al. 2-ga i §. 2. al. 1-sza ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66 zastrzega się późniejszej ustawie krajowej.

§. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, handlu i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna nad ustawą otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, przystępujemu do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie poszczególnych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

§. 1.

Królestwo Galicya i Lodomerya wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zobowiązuje się opłacać na budowę wykonać się mających przez państwo, a w §. 1. ustawy dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66 pod lit. d) wymienionych dróg wodnych, a mianowicie: spławnego połączenia kanału Dunaj-Odra z dorzeczem Wisły, i aż do spławnej przestrzeni Dniestru, roczne datki, jakie będą potrzebne do oprocentowania i umorzenia ósmej części tych obligacyj, które Rząd wyda na wykonanie wymienionych powyżej kanałów spławnych, względnie na kanalizacyę rzek w Królewstwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Datek Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma być uiszczany w miarę wydatków obciążających z tego powodu państwo.

Jeżeli dochody z wyżej wymienionych kanałów po strąceniu kosztów ich konserwacyi i ruchu przekroczą kwotę, potrzebną na oprocentowanie i umorzenie wyłożonego na ich budowę kapitału nominalnej wartości przez dwa po sobie następujące lata, wówczas ustaje obowiązek Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do opłaty datku z powodu tego kanału.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

§. 2.

Celem ustanowienia corocznych datków krajowych porozumiewać się ma Wydział krajowy z Administracyą państwa, przyczem służy za zasadę, że według programu ustanowionego przez Administracyę, państwa, ma być w okresie budowy określonym §. 8. ustawy z dnia 11. czerwca 1903 Dz. u. p. nr. 66 od roku 1904 do końca roku 1912 użytą na budowę kanałów, wymienionych w §. 1. z pożyczki, zaciągnąć się mającej w myśl §. 8. powołanej ustawy kwota nominalna 31,578.900 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

§. 3.

Datki krajowe mają być co roku wstawiane do budżetu krajowego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głowania. Kto przymuje §. 3. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

§. 4.

Datki krajowe mogą być w myśl §. 2. al. 2. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66 uiszczone także przez wykonanie poszczególnych urządzeń, przewidzianych w projektach budowy (portów, przystani, dróg dojazdowych i t. d.), przez odstąpienie gruntów, przyznanie praw rzeczowych i odstąpienie praw wodnych, dostawę materyałów budowlanych, tudzież przez inne świadczenia rzeczowe lub wykonanie robót.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

§. 5.

Czy i o ile mają być pociągani do kosztów budowy kanałów, w §. 1. oznaczonych, właściciele przyległych, realności i sąsiednich zakładów wodnych, należy oceniać według zasad ustanowionych w §. 51. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. nr. 38 co do innych budowli wodnych wykonywanych na koszt państwa lub kraju w celu używania, prowadzenia wody lub ochrony przed nią, i ustanawiać postępowaniem w tej ustawie przepisanem. Datki te mają służyć do częściowego pokrycia datków krajowych. Państwa nie można do uiszczania takich datków pociągać.

Pociąganie innych interesentów do uiszczania datków w myśl §. 1. al. 2-ga i §. 2. al 1-sza ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66 zastrzega się późniejszej ustawie krajowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

§. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, handlu i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

„Ustawa

zdnia . . . . . o wykonaniu budowy dróg wodnych w Królestwie Galicyi, Lodomeryi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem w myśl §. 1. lit. d) ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. nr. 66.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**: Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce ręke podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Są jeszcze 2 rezolucye komisyi. Proszę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze, konstytucyą przepisanej, postarał się o wyjednanie środków pieniężnych na takie przyspieszenie budowy kanału spławnego „Dunaj - Odra“ i połączenia jego z Wisłą, ażeby najdalej do roku 1912 spławne połączenie Krakowa z Wiedniem było całkowicie wykończonem i w ruch wprowadzonem. Na ten wypadek Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem zobowiązuje się w zasadzie do pokrywania jednej ósmej części kwot corocznie potrzebnych na oprocentowanie i amortyzacyę obligów dodatkowej pożyczki, jaka na ten cel przez państwo byłaby zaciągniętą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie drugiej rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby roboty i przedsiębiorstwa przy budowie dróg wodnych, wymieniono w §. 4. dotyczącej tego przedmiotu ustawy krajowej, o których objęcie starałby się Wydział krajowy, były mu oddawane do wykonania nie inaczej, jak po cenach jednostkowych kosztorysu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1902 i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1904. (**All.** 466).

W zastępstwie sprawozdawcy ma głos JE. p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1902 i rachunki te zatwierdza.

II. Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z czynności w r. 1902 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego ogólnego na r. 1904:

Dochody:

Poz. 1. czynsze propinacyjne 8,450.000 K.

Poz. 2. opłaty szynkarskie 378.000 K.

Poz. 3. opłaty od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni —

Poz. 4. grzywny propinacyjne 4.000 K.

Poz. 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K.

Poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K.

Poz. 7. zasiłek z subwencyi państwowej 1,782.258 K.

Poz. 8. odsetki od lokowanych kapitałów 100.000 K.

Poz. 9. rozmaite 2.000 K.

Suma dochodów 10,736.298 K.

Wydatki:

Poz. 1. spłata wylosowanych obligacyi 4,860.200 K.

Poz. 2. wypłata kuponów 2,879.728 K.

Poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K.

Poz. 4. należytości stemplowe 5.580 K.

Poz. 5. podatek dochodowy —

Poz. 6. podatek rentowy 287.973 K.

Poz. 7. podatek zarobkowy 256.264 K.

Poz. 8. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów powiatowych 317.896 K.

Poz. 9. ryczałt za stemple od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000 K.

Suma wydatków 8,634.041 K.

Nadwyżka dochodów 2,102.257 K.

IV. Wysoki Sejm raczy uchwalić jako budżet galic. funduszu zasobowego:

Dochody:

Poz. 1. odsetki 584.607 K.

V. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1904:

Dochody:

Poz. 1. odsetki 624.241 K.

Wydatki:

Poz. 1. płace urzędników 69.360 K.

„ 2. płace sług 3.690 K.

„ 3. adjuta 1.600 K.

Poz. 4. płace pomocników kancelaryjnych 20.445 K.

Poz. 5. dyurna 13.366 K.
„ 6. ryczałt do Skarbu państwa za utrzymanie kasy 20.000 K.

Poz. 7. czynsz najmu 7.000 K.
„ 8. podatek wodociągowy 350 K.
„ 9. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

Poz. 10. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 11. potrzeby kancelaryjne 4000 K.
„ 12. koszta zarządu 3.000 K
„ 13. koszta sądowe 1.200 K.
„ 14. remuneracye, zapomogi i wydatki nieprzewidziane 20.000 K.

Suma wydatków 217.011 K.
Nadwyżka dochodów 407.230 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Uwagi swoje o gospodarce funduszu propinacyjnego miałem już sposobność w tej Wysokiej Izbie wyłuszczyć, kiedy była mowa o zamknięciu rachunków za rok 1902, względnie o preliminarzu na rok 1903.

Dziś chcę tylko co do kilku kwestyi, które się w międzyczasie wyłoniły, zabrać głos.

Mianowicie chcę się zapytać JE. p. Namiestnika, jak to właściwie jest możebnem, ażeby fundusz propinacyjny, który jest przecież własnością publiczną, był w jego rękach dowolnie używany.

Jak niedawno czytaliśmy, przyrzekł p. Namiestnik dla sanacyi towarzystwa rękodzielników w Krakowie udzielić z funduszu propinacyjnego znaczniejszej pożyczki pod bardzo dogodnymi warunkami, bo na 3%. Mnie się zdaje, że w ten sposób według widzimisię p. Namiestnika, pieniądze, funduszu propinacyjnego nie mogą być użyte.

W żaden sposób nie mogą być te pieniądze uważane za fundusz dyspozycyjny p. Namiestnika, których może według swego uznania na poparcie tej lub owej instytucyi używać.

Dalej z racyi wiecu miast galicyjskich słyszeliśmy, że reprezentanci miast czynią zabiegi w tym kierunku, ażeby zapobiedz zniesieniu prawa propinacyi.

W tem miejscu muszę się imieniem ludności włościańskiej, względnie ogółu mieszkańców, zastrzedz przeciwko podobnym dążeniom i oświadczyć, że dosyć już mieliśmy tej gospodarki propinacyjnej i z utęsknieniem oczekujemy zakończenia peryodu propinacyjnego. Przeciw przedłużeniu przywileju propinacyjnego, jak najstanowczej wystąpić musimy. Inne wnioski zostały już przy pierwszej dyskusyi uchwalone i dlatego głosu zabierać nie będę.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie 1. wniosku.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcia rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1902 i rachunki te zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. **Aarahamowicz** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z czynności w roku 1902 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz** (czyta).

3. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1904.

Dochody

Poz. 1. czynsze propinacyjne 8,450.000 K.

Poz. 2. opłaty szynkarskie 378.000 K.

Poz. 3. opłaty od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni —

Poz. 4. grzywny propinacyjne 4,000 K.

Poz. 5. za skofiskowane przedmioty 40 K.

Poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K.

Poz. 7. zasiłek z subwencyi państwowej 1,782.258 K.

Poz. 8. odsetki od lokowanych kapitałów 100.000 K.

Poz. 9. rozmaite 2.000 K.

Suma dochodów 10,736.298 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Wydatki:

Poz. 1. spłata wylosowanych obligacyj 4,860.200 K.

Poz. 2. wypłata kuponów 2,879.728 K.

Poz. 3 prowizya bankowa 6.400 K.

Poz. 4. należytości stemplowe 5.580 K.

Poz. 5. podatek dochodowy — K.

Poz. 6. podatek rentowy 287.973 K.

Poz. 7. podatek zarobkowy 256.264 K.

Poz. 8. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów powiatowych 317.896 K.

Poz. 9. ryczałt za stemple od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000,

Suma wydatków 8,634.041 K.

Nadwyżka dochodów 2,102.257 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

„IV. Wysoki Sejm raczy uchwalić jako budżet galic. funduszu zasobowego:

Dochody:

Poz. 1. odsetki 584.607 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

VI. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1904:

Dochody:

Poz. 1. odsetki 624.241 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Wydatki:

Poz. 1. płace urzędników 69.360 K.

Poz. 2. płace sług 3.690.

Poz. 3. adjuta 1.600 K.

Poz. 4. płace pomocników kancelaryjnych 20.445 K.

Poz. 5. dyurna 13.366 K.

Poz. 6. ryczałt do Skarbu państwa za utrzymanie kasy 20.000 K.

Poz. 7. czynsz najmu 7.000 K.

Poz. 8, podatek wodociągowy 350 K.

Poz. 9. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

Poz. 10. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 11. Potrzeby kancelaryjne 4.000 K.

Poz. 12. koszta zarządu 3.000 K.

Poz. 13. koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 14. remuneracye, zapomogi i wydatki nieprzewidziane 20.000 K.

Suma wydatków 217.011 K.

Nadwyżka dochodów 407.230 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioseki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o podwyższenie płacy, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski. (**All. 467**).

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyą Dymitra Kulczyckiego, emer. nauczyciela, o datkowe przyznanie i wliczenie do emerytury dodatku pięcioletniego za czas służby od r. 1886 do 31. lipca 1892 r.

2. Szemlejowi Jakóbowi, emerytowanemu nauczycielowi, udziela Sejm w drodze łaski jednorazowy zasiłek w kwocie 300 K.

3. Dudyńskiemu Zacharyaszowi, emerytowanemu nauczycielowi w Wygnance, podwyższa Sejm w drodze łaski począwszy od 1. stycznia 1903 emeryturę z kwoty 300 K. na 600 K rocznie.

4. Komarkiewiczowej Helenie, wdowie po nauczycielu, udziela Sejm jednorazowy zasiłek w drodze łaski w kwocie 100 K.

5. Bułce Bazylemu, emer. naucz. ludowemu, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury 10 lat służby i odpowiednio podwyższa emeryturę, począwszy od 1. stycznia 1903 na kwotę 525 K.

6. Gutkowskiej Helenie, wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski począwszy od 1. stycznia 1903 dodatek na wychowanie dwojga dzieci po 100 K. rocznie dla każdego, aż do czasu osiągnięcia 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia.

7. Bierczyńskiej Wandzie, wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski, począwszy od 1. stycznia 1903 stałe zaopatrzenie w kwocie 240 K. rocznie, oraz dodatek na wychowanie trojga dzieci po 50 K. rocznie dla każdego aż do ukończenia przez każde z nich 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia.

8. Rozumiłowskiemu Michałowi, emerytowanemu nauczycielowi ludowemu w Samborze, przyznaje Sejm w drodze łaski jednorazowy zasiłek w kwocie 200 K. na pokrycie kosztów pogrzebu żony i syna petenta oraz na częściowe pokrycie kosztów leczenia chorej córki.

9. Eleonorze Zielińskiej, wdowie po nauczycielu, pozostawia się w drodze łaski przyznany datek na wychowanie jej córki Maryi Edwardy dw. im. Zielińskiei o miesięcznych 4 K. 86 h. od dnia 28. listopada 1902 aż do ukończenia przez córkę petentki seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, względnie do czasu uzyskania innego wcześniejszego zaopatrzenia.

10. Anyzyi Oleksińskiej, wdowie po nauczycielu, podwyższa się w drodze łaski przyznany datek na wychowanie jej dzieci z rocznej kwoty 116 K. 64 h. na 240 K. rocznie na tak długo, dopóki każde z 6 dzieci nie osiągnie 20. roku życia, lub wcześniejszego zaopatrzenia.

11. Antoninie Burzyńskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, przyznaje Sejm w drodze łaski, począwszy od dnia 1. grudnia 1903 pensyę wdowią w rocznej kwocie 533 K. 33 h. oraz dodatek na wychowanie w kwocie 133 K. 33 h. płatny do ukończenia 20. roku życia dla małoletniego Stanisława Burzyńskiego po dzień 17. stycznia 1905 r.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać 1. wniosek.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

1. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyą Dymitra Kulczyckiego, emeryt. nauczyciela, o dodatkowe przyznanie i wliczenie do emerytury dodatku pięcioletniego za czas służby od roku 1886 do 31. lipca 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

2. Szemlejowi Jakóbowi, emerytowanemu nauczycielowi, udziela Sejm w drodze łaski jednorazowy zasiłek w kwocie 300 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

3. Dudyńskiemu Zacharyaszowi, emerytowanemu nauczycielowi w Wygnance, podwyższa Sejm w drodze łaski począwszy od 1. stycznia 1903 emeryturę z kwoty 300 K na 600 K rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

4. Komarkiewiczowej Helenie, wdowie po nauczycielu, udziela Sejm jednorazowy zasiłek w drodze łaski w kwocie 100 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

5. Bułce Bazylemu, emeryt. naucz. ludowemu, wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury 10 lat służby i odpowiednio podwyższa emeryturę, począwszy od 1. stycznia 1903 na kwotę 525 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

6. Gutkowskiej Helenie, wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski począwszy od 1. stycznia 1903 dodatek na wychowanie dwojga dzieci po 100 K rocznie. dla każdego, aż do czasu osiągnięcia 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta)

7. Bierczyńskiej Wandzie, wdowie po nauczcielu, przyznaje Sejm w drodze łaski, począwszy od 1. stycznia 1903 stałe zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie oraz dodatek na wychowanie trojga dzieci po 50 K rocznie dla każdego aż do ukończenia przez każde z nich 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

8. Rozumiłowskiemu Michałowi, emerytowanemu nauczycielowi ludowemu w Samborze, przyznaje Sejm w drodze łaski jednorazowy zasiłek w kwocie 200 K na pokrycie kosztów pogrzebu żony i syna petenta oraz na częściowe pokrycie kosztów leczenia chorej córki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

9. Eleonorze Zielińskiej, wdowie po nauczycielu, pozostawia się w drodze łaski przyznany datek na wychowanie jej córki Maryi Edwardy dw. im. Zielińskiej o miesięcznych 4 K 86 g od dnia 28. listopada 1902 aż do ukończenia przez córkę petentki seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, względnie do czasu uzyskania innego wcześniejszego zaopatrzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

10. Anyzyi Oleksińskiej, wdowie po nauczycielu, podwyższa się w drodze łaski przyznany datek na wychowanie jej dzieci z rocznej kwoty 116 K 64 g na 240 K rocznie na tak długo, dopóki każde z 6 dzieci nie osiągnie 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

11. Antoninie Burzyńskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, przyznaje Sejm w drodze łaski, począwszy od dnia 1. grudnia 1903 pensyę wdowią w rocznej kwocie 533 K 33 g oraz dodatek na wychowanie w kwocie 133 K 33 g płatny do ukończenia 20. roku życia dla małoletniego Stanisława Burzyńskiego po dzień 17. stycznia 1905 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość), Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Prostuję omyłki druku: W ostatnim wniosku zamiast słowa „odsyła“ ma być „przekazuje“ a po słowie „szkolnych“ dodać „Wydziałowi krajowemu“, a we wniosku 1. zamiast „Obertynowi powiatu Horodeńskiego do wysokości 10% “ ma być 6%“

(czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Począwszy od 1. stycznia 1903 roku zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prastacye na płace nauczycieli gminom: Woli dębińskiej powiatu brzeskiego z kwoty 80 K 54 h na kwotę 31 K 31 h; Łodzinie powiatu sanockiego z 27% do wysokości 10%; Obertynowi powiatu horodeńskiego do wysokości 6% Zwertowowi powiatu żółkiewskiego z 16% do wysokości 10% ; Iskrzyni powiatu krośnieńskiego z 15% do wysokości 10% i Maszkienicom powiatu brzeskiego z 11% do wysokości 6% wreszcie gminie Kidałowice powiatu jarosławskiego, począwszy od 1. stycznia 1899, z 17% na 10% całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach corocznie opłacanymi.

2. Nad petycyami gmin Kupienina pow. dąbrowskiego, miasta Grybowa, powiatu grybowskiego, Uścieczka powiatu zaleszczyckiego i miasta Ropczyc, powiatu ropczyckiego o obniżenie prestacyj, uiszanych na płace nauczycieli, przechodzi się do porządku dziennego.

Sejm przekazuje petycye: 3122/2246 prezydenta miasta Krakowa; 2186/1478 gminy miasta Kałusza L. 2136/1428 i 2420/1673 Zwierzchności gminnej w mieście Brzozowie, 2176/1468 gminy miasta Łańcuta, 2132/1424 Zwierzchności gminnej w Osowcach, 2129/1421 Zwierzchności gminnej w Nakle, 1795/1184 i 2045/1347 Magistratu miasta Buczacza, 1810/1190 gminy Stróże wielkie, 2349/1618 Zwierzchności gminy Biesna, 1688/1085 gmin Wesołów, Lusławice i Kończyska, 1666/1083 gminy Zakliczyn, 3130/2252 gminy miasta Radomyśla, 3203/2291 gminy Zbaraża, 1754/1161 gminy Zapytowa, o zwolnienie od opłacania prestacyj szkolnych Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Zdaje mi się, że ta rzecz powinna była być jakoś więcej ogólnie załatwioną. Jest to bowiem niesprawiedliwością, ażeby te gminy, które znają drogę do Sejmu i czynią starania o zniesienie prestacyj, rzeczywiście tę zniżkę otrzymały, a natomiast inne, które tej drogi nie znają, dalej płaciły na rzecz szkoły.

Tak samo jest wysoce niebezpiecznem takie orzekanie komisyi budżetowej, której gminie należy się większa, a której mniejsza zniżka.

Widzę w sprawozdaniu, że n. p. gminie Kidałowice powiatu jarosławskiego, która ma i pastwiska gminne i jaki taki dochód z dobra gminnego, przyznano zniżkę z 17% na 10%, innej gminie, Woli dębińskiej pow. brzeskiego z 80 K. na 30 K. t j. przeszło 60%. Natomiast widzę, że gminie Iskrzyni pow. krośnieńskiego, która nie ma żadnego dobra, która narażona jest na ciągłe wylewy rzeki Wisłoka, przyznano zniżkę tylko 5%. Nie wiem jaką miarę komisya przykłada przy udzielaniu opustu, faktem jest, że ta gmina, która nie posiada żadnego dobra gminnego, która nie ma żadnych dochodów, zyskuje tylko 5% zniżkę, podczas gdy inne gminy, może na to nie zasługujące, mają znacznie większy opust.

To tylko exempli gratia przytoczyłem, ażeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że takie traktowanie sprawy jest niedopuszczalne; dlatego powinien Wys. Sejm w tej sprawie oznaczyć pewną normę, na podstawie której gminie ma być przyznane zniżenie prestacyj na płace nauczycieli.

Nie jestem ze sobę w tej chwili w zgodzie, jak taki wniosek sformułować, ale podaję to pod rozwagę komisyi budżetowej, w szczególności sprawozdawcy p. Kozłowskiego, by chciał wziąć to pod rozwagę, ażeby komisya budżetowa w jak najrychlejszym czasie oznaczyła jakąś normę co do tych zobowiązań.

W szczegółowej dyskusyi pozwolę sobie prosić Wysoką Izbę, ażeby gminie Iskrzyni, z powodów tu wyłożonych, zniżono prestacyę na rzecz szkoły z 15% na 5%.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do dyskusyi ogólnej. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski,** przedewszystkiem pozwolę sobie przedstawić, że na rozstrzygnięcie zwolnień od prestacyi, nie wpłynął bynajmniej wypadek ani zły lub dobry humor komisyi budżetowej, ale rozstrzygającem było przedłożenie Wydziału

krajowego, który w wyczerpującem motywowaniu, przedstawił stan majątkowy gmin i uwzględniał ich wyjątkowe stosunki.

Od czasu jak jestem referentem spraw uwolnienia od prestacyi, t. j. od 10 lat, komisya wniosku Wydziału krajowego ani razu nie zmieniła, a jeżeli teraz zmianę przedsiębierze, to czyni to w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Dawniej komisya budżetowa próbowała być bezwzględnie sprawiedliwą w tym kierunku tak, że żadnej gminy nie uwalniała od prestacyi, dobrowolnie przyjętych.

Izba jednak wydawała odmienne postanowienia, tak że p. Abrahamowicz, który jako referent był za odrzuceniem wniosku zniżenia prestacyi, zeszedł z trybuny i dalej referował ks. Siczyński, który był za ich uwzględnieniem.

Stąd też na przyszłość po wskazówce danej przez Izbę, że prawa łaski zrzec się nie chce, działo się zawsze tak, że Wydział krajowy badał petycye poszczególnych gmin i uwzględniał ich położenie.

Co się tyczy gminy Iskrzyni, to pozwalam sobie zwrócić uwagę poprzedniego mowcy, że komisya opierała się na motywach wniosku Wydziału krajowego, który — pozwoli E. Marszałek, że odczytam odnośny ustęp ze sprawozdania Wydziału krajowego — opiewa następująco:

8. Gmina Iskrzynia pow. krośnieńskiego, opłacała według aktu fundacyjnego z dnia 14. listopada 1878 na płacę nauczyciela tamtejszej szkoły gotówką rocznie 75 złr., którą to prestacyę obniżono orzeczeniem reorganizacyjnem z dnia 26. października 1894 l. 17.224 o 3% podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi, opłacanymi w rzeczonej gminie.

W ten sposób obniżoną prestacyę opłaca gmina Iskrzynia od 1. stycznia 1895 w formie dodatków pieniężnych w wysokości 15% podatków.

Obecnie popiera c. k. Rada szkolna krajowa, ze względu na udowodniony zły stan majątkowy, petycyę gminy — Iskrzyni i poleca obniżenie w drodze łaski rzeczonej prestacyi z 15% do wysokości 10% podatków, a Wydział krajowy popiera ze swej strony ten wniosek.

Wobec tego, komisya opierając się na sprawozdaniu Wydziału krajowego, przyszła z wnioskiem w myśl tego sprawozdania. Popierając tedy wnioski komisyi proszę, by Wysoka Izba zechciała przystąpić do rozprawy szczegółowej, a następnie przyjąć wnioski w brzmieniu komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku 1-go.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

1. Począwszy od 1. stycznia 1903 roku, zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom: Woli dębińskiej powiatu brzeskiego z kwoty 80 K 54 h. na kwotę 31 K 31 h.; Łodzinie powiatu sanockiego z 27% do wysokości 10%; Obertynowi powiatu horodeńskiego do wysokości 6%; Zwertowowi powiatu żółkiewskiego z 16% do wysokości 10%; Iskrzyni powiatu krośnieńskiego z 15% do wysokości 10% i Maszkienicom powiatu brzeskiego z 11% do wysokości 6%; wreszcie gminie Kidałowice powiatu jarosławskiego, począwszy od 1. stycznia 1899, z 17% na 10%, całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach corocznie opłacanymi.

Marszałek. Do tego ustępu jest poprawka p. Stapińskiego, ażeby przy słowach Iskrzyni powiatu krośnieńskiego z 15% do wysokości — zamiast »10%« było »5%«.

Podam tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek komisyi z opuszczeniem słów: »Iskrzyni powiatu krośnieńskiego z 15% do wysokości 10%«.

Kto przyjmuje wniosek komisyi z opuszczeniem słów: »Iskrzyni powiatu krośnieńskiego z 15% do wysokości 10%«, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Co do gminy Iskrzyni są 2 wnioski, a mianowicie wniosek komisyi, który brzmi »z 15% do wysokości 10% i wniosek p. Stapińskiego, który zamiast słów: »z 15% do wysokości 10% proponuje z 15% do wysokości 5%«.

Podam najpierw do głosowania wniosek p. Stapińskiego. Kto się zgadza z tem, ażeby gminie Iskrzyni opuścić dodatki szkolne z 15% do wysokości 5%, zechce rękę podnieść. (Jest mniejszość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 2-go.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

2. Nad petycyami gmin: Kupienina powiatu dąbrowskiego, miasta Grybowa powiatu grybowskiego, Uścieczka powiatu zaleszczyckiego i miasta Ropczyc powiatu ropczyckiego o obniżenie prestacyj, uiszczanych na płace nauczycieli, przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Sejm przekazuje petycye: 3122/2246 prezydenta miasta Krakowa; 2186/1478 gminy miasta Kałusza, 2136/1428 i 2420/1673 Zwierzchności gminnej w mieście Brzozowie, 2176/1468 gminy miasta Łańcuta, 2132/1424 Zwierzchności gmin. w Osowcach, 2129/1421 Zwierzchności gminnej w Nakle, 1795/1184 i 2045/1347 Magistratu miasta Buczacza, 1810/1190 gminy Stróże wielkie, 2349/1618 Zwierzchności gminy Biesna, 1688/1085 gmin Wesołów, Lusławice i Kończyska, 1666/1083 gminy Zakliczyn, 3130/2252 gminy miasta Radomyśla, 3203/2291 gminy Zbaraża, 1754/1161 gminy Zapytowa, o zwolnienie od opłacania prestacyi szkolnych Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka, za czas od maja 1901 do maja 1902 na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego. 1602.

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za czas od maja 1901 do maja 1902;

2. Sejm poleca Wydziałowi, aby wdrożoną akcyę przywrócenia równowagi w budżecie fundacyjnym, nieustannie miał na oku;

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z całą energią czuwał, by zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz tak, ażeby we fundacyi Skarbkowskiej trwale zapanował pożądany ład i porządek.

Marszałek Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu w dyskusyi ogólnej? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytania wniosku I-go.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za czas od maja 1901 do maja 1902.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II-go.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożoną akcyę przywrócenia równowagi w budżecie fundacyjnym, nieustannie miał na oku;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania, Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku III-go.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z całą energią czuwał, by zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz tak, ażeby we fundacyi Skarbkowskiej trwale zapanował pożądany ład i porządek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego odnoszącem się do zamknięcia rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za lata 1900 i 1901. (**All. 470**).

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Rotter (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1899, 1900 i 1901.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby spowodował Zarząd fundacyi do stałego, co roku dokładnego wyjaśnienia tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów, jak i cyfer czystych dochodów z dóbr.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku I-go.

Sprawozdawca poseł **Rotter** (czyta).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1899, 1900 i 1901.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku II-go.

Sprawozdawca poseł Rotter (czyta:

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby spowodował Zarząd fundacyi do stałego, co roku dokładnego wyjaśnienia tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów, jak i cyfer czystych dochodów z dóbr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi solnej o wniosku p. Maissa w przedmiocie urządzenia salin galicyjskich. (**All. 471**).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej przystąpił do gruntownej rekonstrukcyi salin galicyjskich, by w nich zużyte i niedostateczne maszyny zastąpił nowemi, i inne zaprowadził urządzenia nowoczesne — w interesie korzystniejszej eksploatacyi tudzież dla uchrony zdrowia i życia robotników.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi agrarnej o wniosku p. Hupki w przedmiocie wyjednania ustawy uwalniającej na czas dłuższy od podatku gruntowego dobrowolnie zalesione pola, łąki i pastwiska. (**All. 472**).

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (czyta):

»Sejm wzywa c. k. Rząd, by wydanie ustawy o długoletnich uwolnieniach od podatku gruntowego, dobrowolnie zalesionych od trzech ostatnich klas bonitacyjnych zaliczonych ról, łąk i pastwisk w jak najkrótszym czasie wyjednał.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Pod względem formalnym wnoszę, ażeby rozprawę nad sprawozdaniem o wyborze posła sejmowego z powiatu sokalskiego raczyła Wysoka Izba odroczyć, ponieważ żadnego posła ruskiego nie ma w sali.

(**Głosy:** Posłowie ruscy wiedzieli, że ta sprawa stoi na dzisiejszym porządku dziennym, więc mogli się zjawić).

Ale grzeczność tego wymaga, żeby rozprawę tę odroczyć.

Marszałek. Ks. Stojałowski wnosi, żeby tę rozprawę odroczyć.

P. **Agopsowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Agopsowicz.

P. **Agopsowicz.** Wysoka Izbo! Ja myślę, że posiedzenie zostało dostatecznie w czas zapowiedziane z tem, że na porządku dziennym jest wybór sokalski, a jeżeli posłowie ruscy nie przyszli, to ich w tem wina, gdyż wiedzieli, że sprawa ta jest na dzisiejszym porządku dziennym.

Marszałek. Posłowie ruscy byli przed chwilą w sali.

P. **Agopsowicz.** Sprawa tego wyboru i tak się już za długo przewleka. Więc wnoszę, ażebyśmy sprawy nie odraczali i dyskusyę nad tem rozpoczęli.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Ks. Stojałowski proponuje, ażeby ten punkt usunąć z porządku dziennego.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Na jednem z poprzednich posiedzeń podniesione zostały przez p. Korola zarzuty przeciw ważności wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Zarzuty te odniosły się przeważnie co do legalności prawyborów. Chcąc podniesione zarzuty zbadać z całą dokładnością, prosiłem o odroczenie głosowania nad wnioskiem Wydziału krajowego do następnego posiedzenia. Otóż dzisiaj mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Izby, szczegóły, które udowadniają, że zarzuty podniesione przez posła Korola nie były słuszne.

Będę przechodził poszczególne zarzuty po porządku.

Rozchodzi się najpierw o niejakiego Hrycia Prokopczuka ze Spasowa, któremu nie doręczono karty legitymacyjnej. To miało być niesłuszne i p. Korol podniósł, że przeglądnął wszystkie akta wyborcze i nigdzie nie znalazł drugiego tego samego nazwiska i imienia, tylko Hrycia Prokopczuka syna Wasyla, że zatem Hryciowi Prokopczukowi bez dodatku powinna była być karta legitymacyjna doręczona, i że on był legalnie wyborcą wybrany, gdyż na niego oddali prawyborcy swój głos.

Wydział krajowy to zdanie podziela, że temu Hryciowi Prokopczukowi bez dodatku powinna była być karta legitymacyjna doręczona i ta karta została rzeczywiście Hryciowi Prokopczukowi wójtowi przez Starostwo doręczoną. Pisarz gminy — chyba nie bez wiedzy wójta — wraca kartę starostwu na powrót, bo nie wie komu ją doręczyć, a sam wójt zeznał, że wyborcy głosując na Hrycia Prokopczuka nie zaznaczyli bliżej jego osoby, wójt zapomniał zaś zwrócić uwagę wyborców na potrzebę bliższego oznaczenia osoby.

Z tego jasno wynika, że sam wójt, rzekomo wybrany, miał wątpliwość co do osoby, która wybraną została faktycznie. Jeżeli wybrany został Prokopczuk syn Wasyla, to wówczas wybór jest nieważny, gdyż głosowanie odbyło się bez tego oznaczenia, jeżeli zaś wybrany został wójt, to mógł wziąć

udział w wyborze i nie powinien był karty legitymacyjnej zwracać starostwu.

Zresztą to na legalność wyboru wpływać nie może, bo choćby był Hryć Prokopczuk tę kartę zatrzymał, ponownie dostał i reklamował, do czego miał prawo, to nie ma żadnego dowodu na to, że rzeczywiście w głosowaniu wziąłby udział.

Drugi zarzut: w Tyszycy wybrano Hrycia Melnyka wyborcą. W liście przychodzi dwóch tego imienia pod poz. 1. i 2. To prawda, ale poseł Korol nie wiedział tego, że na liście wyborczej jest zaznaczony jako wybrany Hryć Melnyk wójt.

Trzecie: Na liście wyborczej ma być dwóch Michałów Marczuków z Cielęża; ja znajduję na liście wyborczej tylko jednego Marczuka, drugi w prawdzie jest, ale nie na liście wyborczej tylko na liście opodatkowanych poniżej trzeciej klasy, więc nie mógł być wybrany.

Czwarte: Kazimierz Zbrożek pod poz. 117, jest wirylistą, głosował za siebie i za małoletnich współwłaścicieli Maryę i Zofię Zbrożek. P. Korol zarzuca, że w aktach nie ma wykazanego czy Zbrożek jest opiekunem, czy ma upoważnienie i czy faktycznie Marya i Zofia Zbrożek są współwłaścicielami. Co do tego nadmienić muszę, że w aktach jest pełnomocnictwo, na podstawie którego Kazimierz Zbrożek głosował, wystawione przez p. Ubysza, który jest opiekunem małoletnich współwłaścicieli. Na uwagę, że w aktach niema dowodu, że Ubysz jest rzeczywiście opiekunem, podnosę, że tego nigdy nie wymagano, aby ktoś przedkładał dekret dziedzictwa i ustanowienie opieki. To jest rzecz, którą ocenia Namiestnictwo, gdy listę uprawnionych wirylistów zatwierdza, a powtóre komisya wyborcza, która zna stosunki miejscowe, głos ten jest przeto ważny.

Zarzuca dalej p. Korol, że wirylista Konstanty Adamowicz głosował przez pełnomocnika Grabowskiego, który nie był do tego uprawniony, bo niema prawa wyborczego w tej kuryi.

W kuryi gmin wiejskich ma zastosowanie ordynacya wyborcza gminna, która w §. 4 w ust. ostatnim mówi, że osoby w innej gminie osiedlone mogą głosować przez pełnomocnika. Adamowicz mieszka stale we Lwowie, zatem mógł głosować przez pełnomocnika.

W myśl ordynacyi wyborczej gminnej może zaś być pełnomocnikiem z kuryi gmin wiejskich każdy obywatel austryacki, jeżeli jest samowolny a nie jest wykluczony od prawa wybierania.

Pełnomocnikiem był w tym wypadku p. Grabowski koncepista starostwa w Sokalu, posiadał on zatem wszelkie potrzebne warunki.

Szóste: Powiada p. poseł, że komisya wyborcza nie przypuściła p. Jacka Szłygi z Korczyna do głosowania. Nie mogła tego uczynić, bo Jacka Szłygi nie ma na liście wyborców jak sam przyznaje p. Korol. Jest jednak na liście Jakób Szłyga. Nie mogę się zgodzić z twierdzeniem posła Korola, ażeby imiona Jacek i Jakób były temi samemi imionami.

Wszak znanem jest Jakób znaczy po rusku Jakiw a Jacek to tyle co Jacek lub Jacenty, czego dowodem jest, że w liście opodatkowanych przychodzi z imionami Jacek i Jakób.

Jest zresztą Jacko Satyga w liście opodatkowanych, ale dopiero w ostatniej trzeciej części i dla tego nie został on zamieszczony w liście wyborczej, nie mógł być zatem wybrany wyborcą.

Siódme: Wyborcy gminy Jastrzębicy głosując na Pawła Tchiza mieli na myśli Pawła Tchiza z dodatkiem syn Kościa. Ale tak nie głosowali. Tak samo głosując na Wasyla Dumę mieli na myśli syna Parańki.

Ale że tak nie głosowali, trudno ten głos uznać za ważny. Podnosi p. Korol przy głosie Wojciecha Ostrówki z Worochty, że jest dwóch tego imienia i nazwiska, co się przy zbadaniu aktów rzeczywiście pokazało i to przyznaję, że ten głos jest nieważny i przy obliczaniu absolutnej większości liczyć go nie będę.

Spotkał Wydział kraj. zarzut parcyalności przy trutynowaniu wyborów.

Kiedy obecnie wskutek zarzutów podniesionych przez posła Koroła, poddał Wydział krajowy ponownemu przetrutynowaniu aktów prawyborów okazało się, że przeoczono przedtem jemu jeden głos nieważny, mianowicie Wasyla Jacyszyna z Chłopiatyn, który padł na Eugeniusza Petruszewicza, ponieważ znajduje się dwóch tego imienia a głosowano bez bliższego oznaczenia osoby.

A jeżeli co do Ostrowskiego Wydział krajowy przeoczył, że jest dwóch tego imienia, to równomiernie przeoczył i w tym wypadku

Wysoki Sejm raczy zatem ocenić, że o parcyalności mowy być nie może.

Mógłbym przytoczyć i inne dowody bardzo względnego traktowania głosów padłych na Petruszewicza. W Bobiatynie wybrany został wyborcą Sydor Nowosad, który

głosował na p. Petruszewicza. Do głosowania przypuszczono Franciszka Barteluka, który należąc do ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie miał do tego prawa. Pomimo tego, Wydział kraj. tego nie podniósł. Tak samo w Poturzycy na liście był zapisany Fedko Makar a wyborcy głosowali »Fedko Makara«. I choć ten głosował na p. Petruszewicza, Wydział krajowy nie kwestyonował ważności tego głosu.

Udowodniono dalej, że Iwan Rawłyk i Wasyl Jacek dlatego nie głosowali przy wyborze posła, bo im grożono pobiciem, jeżeli oddadzą głos na p. Kraińskiego.

Tych faktów Wydział kraj przy ocenianiu ważności wyborów nie brał w rachubę — a przytaczam je tylko, aby przekonać Izbę, że parcyalności nie było.

Powtarza p. Korol zarzut, że ośmiu, a jak się pokazało przy protokołowanych przesłuchaniach, pięciu wyborców nie głosowało. Jeden z nich Dymitr Jakubowski odpowiedział, że głosował, a drugi Pokityło przyznał, że nie mógł głosować, bo był z synem na egzaminie. Odnosi się więc zarzut do Iwana Szweda, Semena Romana i Dawida Jaremczaka. W iym wypadku zaznacza p. Korol, że Wydział krajowy pokrywa nieprawidłowości przez c. k. starostwo popełniane. Fakt był następujący: Aby nie było ścisku, wobec tego, że sala wyborcza jest szczupłą, zarządził starosta aby wpuszczać tylko za kartami legitymacyjnymi; bramę zamknął i postawił przy niej żandarma i urzędnika Jaca, który miał karty odbierać.

P. Jac oddalił się zostawiając żandarmowi polecenie aby, gdy część wyborców przyszła, dał mu znać. Wydział kraj. w sprawożdaniu swem nie pochwalił tego postępku urzędnika, a że użył innego tonu i innych wyrazów, jak używa p. Korol wtedy gdy krytykuje, zdaje mi się, że jest to zupełnie naturalnem. Ci trzej wyborcy zgłosili się z kartkami legitymacyjnymi a żandarm im powiedział, że ich puścić nie może tylko p. Jac, ale po p. Jaca nie ma iść prawa.

Widocznem więc jest jak mylnem było zarządzenie starosty — z wypadku tego jednak nie można wysnuwać, że ci wyborcy byli pozbawieni prawa głosowania. Uznaję jeszcze raz, że w ten sposób z wyborcami postępować nie można, uznaję, że wyborcy nie są obowiązani czekać pod drzwiami, aż się jakiemuś Jacowi spodoba przyjść. Podnieść jednak muszę, że żandarm powiedział im, iżby zaczekali a Jac przyjdzie — oni jednak odeszli — więc prawa głosowania nikt im nie odbierał.

Na podstawie tych wywodów okazuje się, że jeżeli głos Ostrówki, który padł na p. Kraińskiego, uznany za nieważny, jak również głos Jacyszyna, ktory padł na p. Petruszewicza, — wówczas było 170, absolutna większość 86 a p. Kraiński otrzymał 87. Gdyby Izba w ocenieniu wyborów zechciała pójść dalej, i także uznała za ważny głos, który padł na Telira i Dumę, byłoby głosów 172, absolutna większość 87, którą i tak p. Kraiński otrzymał a zatem wybrany został posłem.

Proszę zatem Wys. Izbę wybór p. Wincentego Kraińskiego uznać za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję do głosowania najpierw wniosek p. Korola, który opiewa:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego zwraca się Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania i zdania sprawy jeszcze na bieżącej sesyi sejmowej“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego a tem samem uznaje wybór p. Wincentego Kraińskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). — Jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej o petycyach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty rat umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę wodociągów. (All. 73)

W zastępstwie sprawozdawcy p. Löwensteina głos ma p. Kazimierz **Badeni**.

Sprawozdawca p. Kaz. **Badeni** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Kaz. **Badeni** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zeznania imieniem kraju w myśl uchwały sejmowej z d. 12. lipca 1902 r. dokumentu gwarancyjnego za pożyczkę, którą gmina Zakopane ma zaciągnąć na cele inwestycyjne, po stwierdzeniu, że warunki w powołanej

uchwale pod a) b) i d) wymienione spełnione zostały, chociażby warunek podany pod c) w wspomnianej uchwale nie zachodził, to jest chociażby spodziewany dochód z inwestycyi nie wystarczał na pokrycie rat annuitetowych pożyczki przez kraj gwarantowanej.

II. Petycye gminy Zakopane L. s. 2887 i 3278 odstępuje się Wwdziałowi krajowemu z upoważnieniem, aby w przyszłości po zaciągnięciu pożyczki na budowę wodociągów przez gminę Zakopane, o ile się okaże, że dochody z opłat gminnych od napojów spirytusowych i z opłat gminnych mających się nałożyć na interesowanych za używanie wody z wodociągu nie wystarczą na zapłatę rat annuitetowych od wspomnianej pożyczki, wstawiał każdym razem w budżet funduszu krajowego kwotę na uzupełnienie tych rat potrzebną, ilekroć po dokładnem zbadaniu budżetu gminy stwierdzonem zostanie, że inne jej dochody na pokrycie tego wydatku nie wystarczają.

Mrszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek: P. Rotter ma głos.

P. **Rotter**. Oczywiście głosować będę za wnioskiem komisyi budżetowej, bo rozchodzi się o Zakopane, a o sympatyi wszystkich dla tej miescowości chyba wątpliwości być nie może. Jednak jest moim obowiązkiem, właśnie w interesie tej miejscowości kilka wypowiedzieć uwag.

Najprzód opowiem rzecz ciekawą, do pewnego stopnia zabawną, ale i przykrą, a to dla wiadomości czynników, rządzących Zakopanem, które powinny niejedno traktować oględniej i ze świadomością tego, co się czyni.

Otóż pewna rodzina mieszkała tam pod l. 44 przy pewnej ulicy (nie chcę wymieniać nazwy ulicy, bo nie chcę nikomu szkodzić). Dwaj młodzi ludzie, krewni tej rodziny, przyjechali później i mieli w tym samym domu mieszkać. Mieszkanie było jednak za szczupłe i ci dwaj młodzieńcy zamieszkali w szopie, do mieszkania w lecie bardzo się nadającej, a oddalonej od tego domu o jakich 200 metrów.

Dnia 19. września wyjechali ci chłopcy z Zakopanego do Krakowa, a 30. września jeden z nich zapadł w Krakowie na tyfus brzuszny. Lekarz skonstatował tę chorobę, a fizyk miejski, spotkawszy ojca owego młodzieńca, spytał: Gdzież on mógł się tyfusu nabawić? Ojciec odrzekł: Niezawodnie w Zakopanem z powodu złej wody ze studni, bardzo zanieczyszczonej, bo odkąd stamtąd wrócił, zaczął — jak się zwyczajnie mówi — kwękać i ostatecznie zachorował. A, to zaraz doniosę do Zakopanego, ażeby tę studnię przecież oczyszczono.

A teraz rezultat tego wszystkiego: Oto ojciec tego młodzieńca dostaje zawiadomienie, że ma zapłacić 9 koron i coś groszy za desinfekcyę mieszkania w domu pod l. 44 owej ulicy, dokonaną 21. października t. j. przeszło miesiąc po wyjeździe z Zakopanego.

Czas inkubacyjny choroby i całą chorobę chory przebył w Krakowie, a w miesiąc po jego wyjeździe z Zakopanego desinfekcyonuje się nie tę szopę, w której mieszkał, ale dom o 200 metrów odległy, w którym nie mieszkał!

Rzecz jest właściwie zabawna, — ale może być nawet groźna, gdyby się takie rzeczy powtarzały.

Stacya klimatyczna i jej zarząd (użyję wyrazu trywialnego) wali taksę, czy sie należy czy nie, bez uwzględnienia tego, co istotnie zaszło, a studni, która była przyczyną choroby — nie rusza!

Ciekawe przytem to, że za $^1/_2$ kilograma wapna policzono 3 kor. 20 gr. — a przecież każdy z nas wie, co kosztować może pół kilograma wapna.

To jest rzecz nie izolowana, jakkolwiek może nie zawsze występuje w tej rażąco śmiesznej formie; zajścia takie mogą publiczność wprost odstraszyć.

I bez tego kurtaxa bardzo jest wysoka, a to co zakład za nią daje, jest — mało, a często daje rzeczy, jak w tym wypadku tyfus, którychby się wolało nie dostać.

Rzecz jasna, że jeżeli jeden lub drugi itd. wypadek omawiany bywa tylko w kołach prywatnych, to Zarząd bierze to lub nie bierze do wiadomości a sprawy zostają jak były.

Dla tego też właśnie, acz z przykrością, w interesie Zakopanego poruszyłem to w Wys. Izbie, bo tak rzecz stanie się głośną i łatwiej na się zwróci uwagę Zarządu.

Przy tej sposobności pragnę poruszyć jeszcze kilka rzeczy innych.

Żalą się w Zakopanem i słusznie, że przecznica od dworca kolejowego na Krupówki, mimo, że od lat 6 wszystko do budowy tej drogi przygotowano, z miejsca ruszyć nie może.

Tę rzecz, jak również budowę drogi do Chochołowa, wobec bliskiego otwarcia kolei do Suchej Hory bardzo potrzebną, którąby

w r. 1904 ukończyć należało, ażeby turystom węgierskim ułatwić dojazd do Zakopanego polecam opiece J. E. Marszałka i Wydziału krajowego.

Ciekawą też jest rzeczą, że mimo kilkakrotnych obietnic ministerstwa handlu nie można się doczekać filii pocztowej na dworcu.

Miała być otwartą już 1. lipca 1902, następnie zapewne od 1. października 1903, dotąd nie ma.

Miało też na sezon letni 1903 przybyć 2 urzędników i 2 listonoszy; również nic się nie stało.

Nareszcie zaznaczam, czy nie mógłby Wydział krajowy przy jakiejś sposobności wejść w kontakt z Towarzystwem tatrzańskiem w kierunku ułatwienia i wzmożenia ruchu turystycznego, w którym to kierunku inne kraje dla swoich gór wiele czynią.

Te rzeczy poruszyć chciałem w dyskusyi generalnej, bo sądzę, że uwzględnienie ich do dobra i rozwoju tej, taką przez nas wszystkich sympatyą otaczanej miejscowości mogłoby się przyczynić. (**Brawa**).

P. **Bednarski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bednarski.

P. **Bednarski**. Chciałem wyjaśnić fakt, który przytoczył p. Rotter. Starostwo nowotarskie otrzymało z magistratu krakowskiego zawiadomienie, że pewien młody człowiek, u którego lekarz stwierdził tyfus, choroby tej nabawił się w Zakopanem.

Starostwo odniosło się do Stacyi klimatycznej z poleceniem przeprowadzenia desinfekcyi w mieszkaniu, które zajmował chory.

Za kilka dni starostwo otrzymało zwrócone to pismo od komisyi klimatycznej z uwagą, że nie można odszukać tego mieszkania, które zajmował chory, ponieważ się nie meldował, jak był powinien.

Starostwo zwróciło się do magistratu z prośbą o dowiedzenie się i podanie numeru domu.

Dopiero wskutek tego dowiedzieliśmy się, że mieszkał pod l. 44.

Mieszkanie musiało być desinfekcyonowane, bo nikt nie przypuszczał, żeby chory mieszkał w szopie zamiast w domu. Gdybyśmy to byli wiedzieli, że chory mieszkał w szopie, to naturalnie ta szopa byłaby uległa desinfekcyi.

Sądzę, że wypadek, który p. Rotter przytoczył, nie powinien świadczyć ujemnie o władzach fungujących w Zakopanem owszem daje obraz ich gorliwości: spełniły one co do nich należało.

Prędzej obawiałbym się zarzutu, że tej desinfekcyi nie zrobiono; za to że ją zrobiono, zarzut stacyi spotykać nie powinien. A że tak późno została przeprowadzona, to dlatego, że niewiedzieliśmy o miejscu zamieszkania chorego.

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. **Rotter**. Ja zaznaczyłem, że się desinfekcyonowało po człowieku, który w Zakopanem nie chorował.

P. **Bednarski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bednarski ma głos.

P. **Bednarski**. P. Rotter wspomniał, że 19. września ten młody człowiek wyjechał z Zakopanego, a 30-go stwierdzono u niego tyfus. Jako lekarz stwierdzić mogę, że możliwem było, że już w Zakopanem zachorował, wtenczas mogło być już stadium incubationis.

P. **Schätzel**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Schätzel ma głos.

P. **Schätzel**. Wysoka Izbo! Skoro dotykamy sprawy jednego uzdrowiska, nie mogę pominąć, aby nie dotknąć kwestyi naszych ogólnych uzdrowisk krajowych, którą uważam za sprawę wielce ekonomicznej natury dla kraju. Dziś do kąpiel i stacyi klimatycznych nie wyjeżdża już tylko bogaty, ale w tym czasie takiego życia przyspieszonego, gdzie ogół wyczerpany pracą umysłową choruje na nerwy, każdy uważa się za chorego i każdy szuka schroniska w jakimś zakładzie kąpielowym. Musimy się więc liczyć z tem, że na takie cele zużywają się nie już drobne kwoty, ale miliony. To stanowisko umiała zagranica znakomicie wyzyskać i widzimy dziś nie wyłączając Austryi — w Niemczech, Francyi, że kraje te zasiane są sanatoryami, w których setki, jeśli nie tysiące przepędzają czas letni. Tam każdy kuracyusz znajdzie i przybytek dla odpoczynku i sposób należytej kuracyi, stosunki hygieniczne i wygody w warunkach łatwo przystępnych i tanich. —

Niestety my pod tym względem stoimy bardzo daleko w tyle, a stąd pochodzi, że ten kuracyusz u nas jest w trudnem położeniu, bo nietylko nie stwarza się nowych stacyi klimatycznych, ale i te, które istnieją, są w wysokim stopniu celowi nieodpowiednie. Nie dziw więc, że w tych warunkach bardzo wielu chorych, którzy nie mogą się zgodzić na to, aby ich traktowano z lekceważeniem ale potrzebują dla kuracyi jakiejś wygody, uciekają za granicę i w ten sposób pieniądze, któreby mogły zostać w kraju, wywożą za granicę.

Podam cyfrę bardzo skromną, jeśli powiem, że przynajmniej 20000 kuracyuszy wyjeżdża poza granice kraju i jeżeli obliczę, że tu się rozchodzi już o miliony. Otóż powinno się koniecznie zrozumieć ten interes własny i starać się o zatrzymanie tego bogactwa w kraju.

Tych parę słów pozwoliłem sobie wypowiedzieć pod adresem naszego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie, Wydziału krajowego, aby gminy, w których uzdrowiska się znajdują, otaczał swą opieką i starał się doprowadzić same uzdrowiska do tego stanu, jak zagraniczne.

Ale mówimy o Zakopanem. Zakopane to miejscowość jakby stworzona na to, aby była eldoradem dla polskiego społeczeństwa, posiada szczególne warunki przyrody i położenie geograficzne tego rodzaju, że społeczeństwo z pod wszystkich trzech zaborów łatwo się tam zbiera. Społeczeństwo też doniosłe znaczenie tej miejscowości i otoczyło ją szczególną opieką; dość wspomnieć poważne koszta budowy drogi do Morskiego Oka, ujęcie rzeki Bystrej w ścisłe ramiona i nakład na kolej, aby umożliwić przystęp do Zakopanego. Niestety choć w tych warunkach kraj miałby wszelkie prawo domagać się od tej gminy i ludności pewnego oddania się rzeczy, daremnie tego szukać i nie można się tego spodziewać, zamiast, współdziałać dla sprawy ogółu i sama się przy tem ekonomicznie wzmocnić, ściąga tylko najniepotrzebniejsze wzajemne nieporozumienia. Choć więc jestem za wnioskiem komisyi, aby gminie tej przyjść z pomocą, to sądzę, że w tej dobie, kiedy mamy sobie zapewnić jaką taką gwarancyę, żeby gmina pożyczkę tę w pierwszym rzędzie sama starała się zamortyzować i oprocentować, powinniśmy z naszej strony, a raczej Wydział krajowy, uczynić to wszystko, co do celu tego zmierza.

Nie naszą rzeczą jest wyszukiwać na to sposoby; ja sądzę, że w danych warunkach powinno się pomyśleć o uregulowaniu tam nadal stosunków i sądzę, że to dałoby się zrobić tylko przez wprowadzenie komisarza z ramienia Wydziału krajowego. Sądzę, że Wydział krajowy nie będzie tolerował tam dotychczasowe stosunki, lecz sprawę ujmie w ręce i w ten sposób pożyczka, którą uchwalamy, będzie miała pewne bezpieczeństwo.

W tych warnnkach głosować będę za wnioskami komisyi.

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

P. **Marszałek.** Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Uchwała, którą sądzę Wysoka Izba poweźmie niebawem, to krok dalszy tej poważnej, czynnej opieki nad uzdrowiskiem. Jak dotąd, całym szeregiem poważnych enuncyacyi okazał kraj, że mu sprawa tego uzdrowiska na sercu leży i wszystko czyni, co jest w możności. Przedłożenie które mamy przed sobą, jest niezawodnie poważnym krokiem naprzód; kraj chce gminie przyjść z pomocą, aby zaprowadziła u siebie rozmaite urządzenia sanitarne i wodociągowe. Niektórzy członkowie tej Wysokiej Izby skorzystali z tej sposobności, aby wyciągnąć jakieś indywidualne wypadki; tak dorzucić coś przykrego do tego aktu. Nie wiem, czy to jest wskazane i potrzebne. Będzie inna sposobność pomówienia o tem, kiedy będziemy mówić o organicznej sanacyi Zakopanego. Muszę zwrócić się przeciw uwagom poprzedniego mowcy, autonomisty, członka stronnictwa, do którego i ja mam zaszczyt należeć. Podniósł on myśl, na którą się zgodzić nie mogę. Kiedy jakaś gmina nie jest w stanie sprostać czyż mamy jej zaraz wysyłać komisarza, jakby bez komisarza rady sobie dać nie mogła! Zdanie to uważam za niesprawiedliwe i dlatego przeciw niemu oświadczyć się muszę.

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Jeżelim podnosił głos w tej sprawie, to nie w tej myśli, aby postawić wniosek pozytywny na wprowadzenie komisarza. Nie myślałem dalej o komisarzu rządowym, o którym przedmowca chciał powiedzieć, ale wydaje mi się odpowiedniem załatwienie tej sprawy w drodze administracyjnej. Chodzi mi o zainteresowanie kraju tą sprawą i danie sposobności Wydziałowi krajowego naprawienia złego, które przecie istnieje, którego jesteśmy świadkami. Przecież niedawno rozegrała się przed naszemi oczyma w stolicy kraju ta sprawa, która cienia dodatniego na stosunki tamtejsze nie rzuca. Wprawdzie szanowny przedmowca przedstawił nam projekt organizacyi, który kiedyś tę sprawę ma sprowadzić na właściwe tory, ale kwestya, kiedy ten projekt zostanie przeprowadzony. Nam rozchodzi się o działanie doraźne. A pytam się, czy jest jaki inny sposób pozatem, aby Wydział krajowy wkroczył w te stosunki i złemu zaradził? Nie sprzeciwiam się więc zasadzie autonomicznej, jeśli uciekam się do Wydziału krajowego, który jest rzecznikiem autonomii.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. **Badeni** (czyta):

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zeznania imieniem kraju w myśl uchwały sejmowej z d. 12. lipca 1902 r. dokumentu gwarancyjnego na pożyczkę, którą gmina Zakopane ma zaciągnąć na cele inwestycyjne, po stwierdzeniu, że warunki w powołanej uchwale pod a) b) i d) wymienione spełnione zostały, chociażby warunek podany pod c) w wspomnianej uchwale nie zachodził, to jest, chociażby spodziewany dochód z inwestycyi nie wystarczał na pokrycie rat annuitetowych pożyczki przez kraj gwarantowanej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. **Badeni** (czyta):

II. Petycye gminy Zakopane L. s. 2887 i 3278 odstępuje się Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem, aby w przyszłości po zaciągnięciu pożyczki na budowę wodociągów przez gminę Zakopane, o ile się okaże, że dochody z opłat gminnych od napojów spirytusowych i z opłat gminnych mających się nałożyć na interesowanych za używanie wody z wodociągu nie wystarczą na zapłatę rat annuitetowych od wspomnianej pożyczki, wstawiał każdym razem w budżet funduszu krajowego kwotę na uzupełnienie tych rat potrzebną, ilekroć po dokładnem zbadaniu budżetu gminy stwierdzonem zostanie, że inne jej dochody na pokrycie tego wydatku nie wystarczają.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1903, tudzież sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1904. (**All. 474 i 475**).

Zanim otworzę dyskusyę ogólną mam zamiar zasięgnąć zgody Wysokiej Izby co do pewnego rodzaju skrócenia, które zamierzam zarządzić.

Ponieważ na porządku dziennym jest przedewszystkiem sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie na rok 1903, a następnie takież sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1904, przeto mam zamiar dyskusyę ogólną otworzyć nad obu sprawozdaniami równocześnie. Następnie po ukończeniu rozprawy ogólnej nad obu sprawozdaniami otworzę rozprawę ogólną nad sprawozdaniem, komisyi budżetowej o budżecie na rok 1903 co do poszczególnych rubryk z osobna.

Natomiast, jeżeli Wysoka Izba się temu nie sprzeciwi przy budżecie ua rok 1904 przy rubrykach pojedynczych dyskusyi ogólnej otwierać już nie będę, a to z tego powodu, że gdybym jeszcze raz przy każdej rubryce otwierał dyskusyę ogólną, mielibyśmy o ile się nie mylę 61 rozpraw ogólnych, co nieodpowiadałoby może życzeniu Wysokiej Izby i byłoby dla niej zbyt nużące.

Dlatego już dziś zapowiadam, że jeżeli Wysoka Izba się temu nie sprzeciwi, jakkolwiek z góry zaznaczam, że wymaga to zgody Wysokiej Izby, gdyż w regulaminie taki sposób postępowania nie jest przewidziany, mam zamiar już przy rubrykach na r. 1904 nie otwierać dyskusyi ogólnej, przypuszczając, że przy rubrykach na rok 1903 Wysoka Izba będzie mogła dać wyraz swemu zapatrywaniu.

Czy nikt nie sprzeciwia się takiemu skróconemu a wyjątkowemu traktowaniu rzeczy? (Nikt). Jeżeli się nikt nie sprzeciwia, otwieram dyskusyę ogólną nad budżetem na rok 1903 i 1904.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo! Jak zapewne wielu bardzo członkom tej Wysokiej Izby wiadomem być musi w tym roku miały zarówno kancelarye, jakoteż drukarnie do zwalczenia nie małe zadanie wydając w krótkim stosunkowo czasie aż 2 naraz sprawozdania. Wskutek więc nagłości, jaka się okazała konieczną przy drukowaniu obu tych budżetów zaszły pomyłki drukarskie zarówno w projekcie komisyi budżetowej na rok 1903 jakoteż na rok 1904.

Dlatego ja te omyłki, o ile one mogą wpływać na zrozumienie całego sprawozdania pozwolę sobie w tej chwili sprostować, a mianowicie:

W sprawozdaniu na 1903 rok:

1. W ostatnim wierszu 3 ustępu po słowach »z dnia 31. sierpnia« zamiast słowa »pozostawiła« ma być »pozostanie«, dalej w końcowym ustępie wniosków tekst autentyczny ma być:

»f) w rubryce XII. między pozycyami 396 i 461, między pozycyami 458 i 460

między pozycyami 459 i 460, między pozycyami 466 i 468 a, między pozycyami 458 i 473, wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych«.

Wreszcie w Sumaryuszu funduszu krajowego jest bardzo ważna pomyłka, albowiem w zestawieniu porównawczem między tem co proponuje Wydział krajowy, a tem co komisya budżetowa w kolumnie pierwszej z góry zamiast »mniej« ma być »więcej«, a przy dochodach tak samo.

W budżecie na r. 1904 w ustępie 6 stron 1. po słowach »zresztą wedle preliminarza Wydziału krajowego" ma być kropka poczem jako nowy ustęp przychodzi: Porównując« i t. d.

w ustępie 7. ost. wiersz zamiast po słowie »złączonym zadaniom« czytaj »żądaniom.

Na str. 2. w ustępie 2 po słowie »kraju« opuszczono słowa »stale obciążające«.

ustęp piąty jest odsyłaczem, tak bowiem umieszczony przerywa tok myśli.

W ustępie 7. wiersz 2. zamiast »którymi kraj wzrastając w nadmierne wydatki« ma być »którymi kraj nadmiernie rosnące swe wydatki.

Na stronicy 3. zaraz od góry w 4. wierszu należy skreślić słowo »Linja«.

Na str. 4. w ustępie 5. po słowie »jej podstawę« opuszczono słowo »nie wątpimy tak samo, jak mamy prawo przypuszczać, że akcya ta«.

Inne pomyłki drukarskie nie są tak znaczące i dlatego obecnie je pomijam (czyta):

Komisya budżetowa czyni wniosek:

I. Na rok 1903 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 24,043.826 K.

a dochody własne tego funduszu w kwocie 9,774.560 K.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1903 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych po 60 halerzy

b) dodatek po państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;
od każdej korony całej przypisaoej należytości tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie II. ad a) wymienionych w wysokości 49 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 55 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

III. Kwoty przyzwolone na rok 1903 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszelkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobuo w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6, 7, i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 26;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 221 i 222 tudzież między pozycyami 226, 227 i 228;

d) w rubryce X. między pozycyami 286c i 288 dalej 263, 292 i 296,

dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszyskiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 332, 334 i 335;

d) w rubryce XII. między pozycyami 458 i 469, między pozycyami 459 i 460, między pozycyami 466 i 468a, między pozycyami 458 i 473, wreszcie między pozycyacyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych«.

I. Na r. 1904, ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 25,233.728 K. a dochody własne tego funduszu w sumie . . . 10,677.466 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1904 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośredkich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%-owego podatku od domów wolnych, po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2) Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych w wysokości 52 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 58 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

Kwoty przyzwolone na rok 1904 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 26,

c) w rubryce VIII. między pozycyami 208 i 209 tudzież między pozycyami 213, 214, 215 i 216.

d) w rubryce X. między pozycyami 277 c) i 279 dalej 253, 283 i 287;

dalej w należących do tej rubryki, budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 327, 328, i 329;

f) w rubryce XII. między pozycyami 391 i 460 między pozycyami 457 a 467, między pozycyami 458 a 459, między pozycyami 464 a 466 a) poz. i 457 i 472, wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D, i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Ustawę wedle dołączonego ./. projektu »o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacyi rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18/9 1901 Dz. u. kr. Nr. 103.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 2,952.000 koron, a to w części z funduszów zostających pod zarządem Wydziału krajowego, a w części w jednym z Zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów (obligów) emisyjnych krajowych.

Pożyczka ta ma być użyta:

1. Na pokrycie kosztów wynikłych z rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie;

2. Na zasiłki i pożyczki bezprocentocentowe dla dotkniętych powodzią i gradobiciem w roku 1903;

3. Na koszta dalszego obwałowania Wisły, a mianowicie od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

4. Na pokrycie kosztów wynikłych z odbioru Zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, w myśl uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1897 roku.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłość stale zwoływał Sejm krajowy w takim czasie, by budżet mógł być corocznie uchwalany przed początkiem odnośnego roku, tudzież by Sejmowi pozostawiony został potrzebny czas do gruntownego roztrząśnienia i załatwienia w zakres jego czynności wchodzących spraw.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy ogólnej nad obydwoma sprawozdaniami. Do głosu zapisany członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Wysoki Sejmie! Poczynające się dziś obrady nad budżetami krajowymi na r. 1903 i 1904 są pod wielu względami zupełnie wyjątkowe.

A wyjątkowość ta polega przedewszystkiem na tem, że mamy uchwalić równocześnie budżety na dwa lata, co w dotychczasowym żywocie Sejmu raz tylko przed 23 laty się zdarzyło, a dalej, że jeden z tych budżetów t. j. na r. 1903 uchwalamy w chwili, kiedy rok ten do schyłku się zbliża, kiedy z tego co tu mamy uchwalić, już mniej więcej pięć szóstych części jest wykonanych i wydatkowanych.

Te okoliczności jednak są natury więcej formalnej, ważniejsze jest to, że przystępujemy do tych obrad w roku, w którym spadła na ten kraj ciężka klęska elementarna, w jednej części tego kraju prawdziwa katastrofa powodzi, w innej częci kraju duże i dotkliwe klęski, spowodowane gradobiciem. Przystępujemy do tych obrad nad budżetem w chwili, kiedy wskutek tych klęsk musiano do budżetu wstawić znaczne, nadzwyczajne wydatki, aby złagodzić spowodowaną temi klęskami nędzę, aby jeżeli nie w całości, to przynajmniej częściowo zapobiedz temu, żeby ta klęska jednorazowa, jednoroczna nie stała się w skutkach swoich klęską ekonomiczną rozciągającą się na dalsze lata. Przystępujemy do obrad nad tymi budżetami w chwili, kiedy jesteśmy wszyscy świadomi, że lata dobre budżetów naszych z tym rokiem 1904 się kończą a rozpoczną się lata, w których staną przed nami pewne finansowe trudności a z tych trudności nie najmniejsza ta przykrość, jaką będzie miał Wydział krajowy, kiedy będzie musiał przy budżecie na rok 1905 stanąć przed tą Wysoką Izbą z wnioskiem na podniesienie dodatków do podatków, co wedle dzisiejszego stanu naszego budżetu, wydaje nam się w tej chwili nieuniknionem, jeżeli nie stanie się coś nadzwyczajnego, co naprzód obliczyć się nie da.

A jeszcze jedno. Oto w takiem położeniu kraju dotkniętego klęskami elementarnemi, w takiem położeniu budżetu, który zbliża się do lat niestety niedoborowych, widzimy w całym kraju zwiększoną znakomicie energię w kierunku ekonomicznego życia i ku ekonomicznemu podniesieniu kraju.

Czy ta zwiększona energia powstała z zewnętrznych okoliczności ze zwiększonego znacznie naporu wrogich nam elementów na polskie społeczeństwo, wszędzie, gdziekolwiek te wrogie elementy się znajdują, czy ona powstała wskutek głębokiego przeświadczenia, że trzeba przecież na niwie życia ekonomicznego podążyć ku znakomitemu kulturnemu podniesieniu tego kraju z dzisiejszego stanu, który pod wielu względami, prawdę powiedziawszy, kulturnym stanem nie jest, w każdym razie ten żywszy ruch ekonomiczny, ten prąd ku bardziej wytężonej pracy, ku szukaniu wszelkich środków, któreby i produkcyę naszą dźwignąć i produktom jej zbyt zapewnić, jednem słowem kraj wzmocnić ten prąd jest faktem, który należy witać z wielką radością, ale który naturalnie na budżet krajowy musi wpływ swój wywrzeć!

A wywiera on ten wpływ w ten sposób, że żądania do tego budżetu ze wszech stron się cisną żądania, aby ten budżet podnieść w celu popierania tych usiłowań, które w kraju ekonomicznie tak osłabionym, ekonomicznie tak przez Rząd państwowy zaniedbanym, bez pomocy publicznej, jaką jest pomoc kraju, obejść się nie mogą.

Wobec tego tedy, że ta dyskusya budżetowa w tak wyjątkowych — jak powiedziałem — odbywa się warunkach, niech się Wysoka Izba nie dziwi, że pozwoliłem sobie jako odpowiedzialny w Wydziale krajowym kierownik spraw skarbowych tego kraju, pierwszy narzucić się Wysokiej Izbie z uwagami o tych budżetach. W uwagach tych będę musiał się cofnąć myślą wstecz, ażeby z przeszłości wysnuć wnioski, jeśli nie na daleką, to przynajmniej na najbliższą przyszłość.

A cofając się myślą wstecz, nie mogę pominąć tej chwili, kiedy ta Wysoka Reprezentacya kraju naszego — wprawdzie nie w tym pięknym gmachu, ale w ciasnej sali gmachu skarbkowskiego — po raz pierwszy w r. 1866 budżet krajowy uchwalała.

Dla nas, którzy już przywykliśmy obracać się w cyfrach milionowych, przypomnienie sobie tego pierwszego skromnego budżetu będzie może nie bez interesu.

A naprzód uwaga: że budżet z r. 1866 wyszedł nie z Wydziału krajowego, ale jeszcze z Namiestnictwa, które w czasach przedkonstytucyjnych zarządzało t. zw. funduszem krajowym. Otóż stamtąd przyszedł ten budżet do Sejmu, Sejm odesłał go do komisyi budżetowej, które cyfry proponowane rząd podniosła w kierunku ekonomicznym a mianowicie w wydatkach na cele komunikacyjne.

Cały ten budżet obejmował (dla porównawczości będę w ciągu całego mego wywodu podawał cyfry w koronach) 1,612.914 kor. na pokrycie tego dochody własne wynosiły (podaję tylko cyfry okrągłe, w tysiączkach 205.000 kor. tak, że pozostała jeszcze do

pokrycia z dodatków do podatków kwota 1,407.000 kor.

Na to rozpisano dodatki do podatków w wysokości 12 procent t. 12 ct. od ówczesnego guldena. Zdawałoby się bowiem, że to świetny stan rzeczy: 12 procent, gdy my dziś płacimy 66 procent!

Ale przypatrzmy się, co z tych 12 centów wówczas zrobiono.

Wydatki na cele sanitarne wynosiły 488.000 koron na drogi 120.000 koron na żandarmeryę 67.000 koron, na oświatę (t. j. zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego) 61.000 koron.

Proszę Panów! Zdaje mi się, że przytoczywszy te cyfry, nie potrzebuję się rozwodzić nad tem, iż chyba nikt z nas nie będzie wzdychał do tych pięknych czasów, kiedyśmy płacili tylko 12 centów dodatków do podatków.

(**Głos.** Bardzo słusznie).

Ale czasy te i pod względem tego ciężaru dodatkowego nie były znowu tak świetne, jakby się zdawać mogło, słysząc „12 ct.“ Równocześnie bowiem na pokrycie długu indemnizacyjnego opłacał kraj 51% dodatków do podatków, tak że całe obciążenie kraju wynosiło właściwie 63 groszy od korony, a więc było 63% krajowych dodatków do podatków państwowych. A jeżeli porównamy ze sobą sumy i uważać będziemy dług indemnizacyjny za dług krajowy, to gospodarka ówczesna tak się przedstawi, że z każdego guldena opłacanego przez opodatkowanych szło 78½% nadług a tylko 21% na właściwe zadania reprezentacyi kraju.

Taki był punkt wyjścia naszego budżetu. I już w tem widzi Wysoka Izba, co było dla tego budżetu charakterytycznem znamieniem co było ową klątwą, jaka zaciążyła na gospodarce kraju. Tą klątwą były bardzo wysokie powinności. jakie kraj wziął na siebie a raczej jakie mu narzucono wskutek wadliwej ustawy o wynagrodzeniu za zniesione powinności, poddańcze i wątpliwego urządzenia gospodarki funduszu indemnizacyjnego.

Nam dziś gdy rozporządzamy milionowemi kwotami, kiedy widzimy, jak pod wpływem wydatków na oświatę, na cele ekonomiczne, życie w kraju się dźwiga dzięki Bogu, nam dziś łatwo jest ojcom naszym, którzy radzili jeszcze w sali gmachu Skarbkowskiego robić zarzuty: „A nie daliście więcej na szkoły, a nie daliście więcej na cele ekonomiczne na podniesienie przemysłu“ itd. Panowie! Oni nie mogli, nie mogli wobec tego strasznego ciężaru, jakim kraj został obarczony. I to jest fakt, który skonstatować i w umysłach społeczeństwa utrwalić należy.

Po r. 1866 zaczął się okres pierwszy naszej budżetowej gospodarki, okres powolnego wzrostu wszystkich wydatków, w którymto wzroście po tym jednorazowym skoku w r. 1866 wydatki na drogi nietylko nie wstrzymały się w swym postępie, ale są wyższe od wszystkich innych. I jest widocznem, że Sejm sobie wtedy powiedział, iż pierwszem jego zadaniem jest doprowadzenie komunikacyj w kraju do jako tako możliwego stanu. Ten pierwszy okres, który we wszystkich rubrykach wydatków wykazuje wzrost dość powolny a w rubryce komunikacyj wzrost wysoki, trwa od r. 1866 do roku 1873 a charakterystycznem jego znamieniem jest wprawdzie stopniowy wzrost krajowych dodatków od podatków — a jednak gospodarka niesłychanie oględna, niesłychanie oszczędna, gospodarka która nawet poczyniła pewne znaczniejsze zaoszczędzenia, jakie następnemu okresowi naszej gospodarki wyszły na korzyść; gospodarka, której wobec tego nagromadzenia zapasów już naprawdę możnaby uczynić ten zarzut, że uznając nietylko utrzymywanie równowagi budżetowej ale też i zbieranie zapasów kasowych za wyłączny cel swego budżetowania, nie czyniła wydatków takich, które użyte na cele kulturne i ekonomiczne, wydałyby w przyszłości obfite plony.

Wydatki kraju z 1.600,000 koron (w r. 1866) wzrosły na 3,085.000 K (w r. 1873), jestto więc wsrost o 130%. Największy wzrost był na cele komunikacyjne, bo wynosił 990%, ze 120,000 (w r. 1866) na 1,249.000 K (w r 1873). Wydatki na szkoły wzrosły z 61.3000 K na 379.000 K t. j. o 529%. Wzrost cyfrach procentowych wyrażony jest bardzo znaczny, cyfra absolutnie jeszcze niedostateczna. Ale też wzrosły i dodatki do podatków, a mianowicie z 12% (r. 1866) na 30% (r. 1873).

Dodatki na fundusze indenmnizacyjne przez ten czas utrzymały się na dawnej wysokości 51%, tak, że pod koniec tego okresu płacono 30 ct. na fundusz krajowy, a 51 cnt. na fundusz indemnizacyjny — razem przeto 81 ct.

Tu zaznaczyć muszę, że w r. 1869 pojawia się po raz pierwszy wydatek na cele gospodarcze w bardzo skromnej zresztę kwocie, bo tylko 32,618 koron.

Z r. 1873 rozpoczyna się nowy okres w naszej gospodarce krajowej. Jeszcze w roku 1872 Sejm uchwalił ustawy o szkołach ludowych, a uchwalił je co nie było bez znaczenia w 100-letnią rocznicę pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. W rok później ustawy szkolne uzyskały sankcyę. Rzecz naturalna, że sankcyonowanie tych ustaw musiało

wywołać znacznie większy wzrost wydatków. A dalej w r. 1874 Sejm powziął uchwałę, która jest jego chlubą i która ten Sejm korzystnie odróżniała od reprazentacyj innych austryackich prowincyj; zapadła mianowicie uchwała, że fundusz krajowy przyjmuje na siebie koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych w całości, a nie jak poprzednio — w jednej tylko połowie, wskutek czego zdarzało się, że gminy obawiając się wydatków, pozwalały nieraz swoim chorym ginąć pod płotem.

Był to więc akt sprawiedliwości społecznej, który podkreślić należy. Ale wskutek tych 2 uchwał t. j. ustawy szkolnej i szpitalnej, następuje w gospodarce naszej okres drugi, mianowicie okres stałego i bardzo silnego wzrostu wydatków — ale jednak jeszcze bez zaciągania nowych długów, bo były zwyżki z pierwszego okresu. Dodatki krajowe wzrosły z 30% na 37%, ale wzrost ten nie był zwiększeniem ciężarów, bo równocześnie Sejm swojemi uchwałami odnoszącemi się do corocznych zamknięć funduszu indemnizacyjnego a ulepszającemi gospodarkę tego funduszu, doprowadził do tego, że dodatki na fundusz indemnizacyjny zaczęły spadać. I odtąd polityką finansową Sejmu, której się ściśle trzymano, było: że dodatki do podatków na fundusz krajowy w tej mierze podwyższano, w jakiej spadały wydatki na fundusz indemnizacyjny, tak, żeby przy wzroście wydatków funduszu krajowego, jednak całe obciążenie utrzymać ile możności na jednakowej wysokości. To była norma, jaką wówczas przy budżetowaniu przyjęto. W tym okresie od 1873 do 1880 — wzrosły wydatki ogółem z 3.085,000 K na 5,623.000 K czyli o 82%, w tem wydatki na oświatę z 378.000 K na 978.000 K na cele zdrowotne z 802.000 K na 1,401.000 na drogi z 1,249.000 K na 1,642.000 K. Dodatek do podatków wzrósł pod koniec okresu na 37 ct. co razem z indemnizacyjnym uczyniło 82 ct. W tym też okresie, bo w r. 1875 pojawił się pierwszy raz wydatek na budowle wodne w skromnej kwocie 7.468 K. Pierwszy też raz musiał fundusz zaciągnąć w r. 1873 znaczniejszą emisyjną pożyczkę na złagodzenie skutków klęsk elementarnych.

Rok 1881 znowu jest punktem zwrotnym w gospodarce krajowej. Potężna indywidualność śp. Zyblikiewicza wskazała krajowi i Sejmowi jako główny cel, ekonomiczne podniesienie kraju, wskazała jako zadanie, o którem poprzednio zapominano, a które trzeba z większą energią spełniać, podniesienie przemysłu; i ci którzy wynaleźli niedawno nowy wyraz: uprzemysłowienie kraju i myślą, że z wyrazem dają myśl nową, to są wszyscy synowie ducha Zyblikiewicza, a ich hasło jest tem samem, jakie tu z tej trybuny przed 22 laty padło. Niestety padło ono na grunt jeszcze nie dość żyzny, nie dość przygotowany, ażeby to hasło tak silnie i tak szybko się przyjęło i w czyn zamieniło, jakby tego oczekiwać i wymagać potrzeba było. Jednakowoż wobec tego pchnięcia kraju i Sejmu na tory większej, bardziej wytężonej i bardziej produktywnej działalności na polu ekonomicznem, wydatki kraju musiały wzrastać a gdy niepodobna było tych wszystkich inwestycyjnych wydatków pokryć bieżącymi dochodami, wszedł kraj w r. 1881 na drogę zaciągania pożyczek, na drogę polityki kredytowej. Poprzednio była tylko jedna przez Sejm zaciągnięta pożyczka, w r. 1873 skutkiem klęsk elementarnych zaciągnięta w najgorszych warunkach, bo w roku krachu, pożyczka 5%wa, która później ciężyła bardzo na skarbie krajowym.

Od r. 1881 zaczyna się tedy nowy okres naszej gospodarki skarbowej, okres prawie corocznego pożyczania.

Wydatki w tym okresie od r. 1881 do r. 1892 wzrosły z 7.375.000 K na 13.346.000 więc o 81%. Jest to cyfra wzrostu nieco mniejsza, niż poprzednich okresów, ale jeżeli zważymy, że w cyfrach absolutnych był to wzrost z 7 mil. na 13 mil. kor. to wprost ten jest w każdym razie bardzo poważny.

Prawdziwy skok pod wpływem właśnie idei Zyblikiewicza uczyniły wydatki na cele gospodarcze, które wzrosły z 254.000 na 1,658.000 K. więc o 590 % w tym okresie.

Wzrost na oświatę był również bardzo poważny, bo z 978.000 na 2.972.952 K. więc o 203%. Dodatki do podatków z początkiem okresu pozornie spadły bo z 30 na 27%; ale było to tylko pozorne z powodu zmienionego sposobu obliczania tych dodatków, dlatego, że poprzednio pobierano dodatki tylko od podatków rządowych stałych bez państwowych dodatków; od roku zaś 1881 zaczęto pobierać dodatki od całej rządowej należytości wraz z dodatkami państwowemi, wskutek tego stopa tych dodatków mogła być zniżona, ale przy wyższej podstawie obciążenie pozostało jednakie.

W każdym razie jeszcze w tym okresie razem z indemnizacyjnymi pobierano 75% dodatków.

W tym okresie poraz pierwszy, w r. 1891, weszliśmy na drogę opłat konsumcyjnych, z bardzo skromną początkowo cyfrą dochodu 321.000 K. co jednak obecnie, na rok 1904 doszło już do 6 milionów K.

Znamienną cechą tego okresu obok bardzo znacznego wzrostu wydatków na cele gospodarcze i oświaty jest znaczny wzrost zadłużenia kraju tak, że już w r. 1891, kiedy zaciągnięto ostatnią z tego okresu pożyczkę $1^1/_2$ milionową na zapobieżenie skutkom klęski elementarnej t. j posuchy i na zapłacenie dawnych niedoborów, że w tym roku mieliśmy już długów takich, corocznie przez szereg lat zaciąganych, przeszło 18 milionów koron, w czem było 14 milionów koron pożyczek emisyjnych i szereg innych drobnych pożyczek.

Prócz tego mieliśmy dług indemnizacyjny w wysokości wówczas 54 milionów koron tak, że z końcem tego okresu t. j. r. 1891 zadłużenie kraju wynosiło 72 milionów koron.

Jasnem było, że tą drogą dalej postępować nie można, że takie coroczne zaciąganie długów kredyt kraju na targach pieniężnych podkopuje, polityczne znaczenie tego kraju osłabia i utrudnia dobrą gospodarkę dlatego, ponieważ na tę drogę wchodząc, bardzo łatwo pójść dalej, aniżeli się zamierzało z początku i bardzo łatwo powiedzieć sobie: czy się zaciągnie pożyczkę na milion czy na półtora miliona, to już jest wszystko jedno.

Wskutek tego Wysoki Sejm pod naciskiem tych okoliczności finansowych. a zarazem pod naciskiem wzrastających potrzeb kraju pod względem ekonomicznym i kulturalnym, potrzeb przeważnie inwestycyjnych, musiał pomyśleć o reformie naszego systemu skarbowego i przeprowadził wówczas konwersyę indemnizacyjnego długu.

Nad tem rozwodzić się nie będę już choćby dlatego, że jest to w pamięci wszystkich Panów.

W r. 1893 zatem weszliśmy w nowy czwarty okres naszej skarbowej gospodarki autonomicznej, który to okres scharakteryzuję kilku bardzo ogólnikowemi cyframi.

Ogólne wydatki wzrosły z 13,346.000 koron na 24 mil., które są w budżecie na rok 1903, czyli o 80%. Wydatki na oświatę wzrosły z 297.200 na 9,055.000 K t. j. o 204%. Wydatki na gospodarstwo t. j. na rolnictwo, przemysł i górnictwo z 1,658.000 K na 3,621.000 K t. j. o 118%. W tem są także wydatki na budowle wodne i melioracye. Dodatki do podatków spadły w pierwszych latach do 61%, następnie się podniosły do 66% zawsze jeszcze nieco niższe od tej stopy, jaka była przed konwersyą długu indemizacyjnego, kiedy dodatek krajowy wraz z indemnizacyjnym wynosił 68 ct.

Dług krajowy w tym okresie zmniejszył się z cyfry 72 milionów na 56 milionów koron t. j. zmniejszył się o 16 milionów koron. Roczny ciężar na spłatę i oprocentowanie długów w r. 1892 wynosił: na dług krajowy 2 863.000 K, na indemnizacyę 5,690.000 razem 8,503.000 K — co skutkiem konwersyi tak się zniżyło, że na r. 1903 preliminujemy razem wydatku na spłatę długów 2,880.000 K czyli o 5,623.000 K. mniej, aniżeli wynosiły w roku, w którym Wysoki Sejm uchwalił konwersyę indemnizacyjnego długu. I cała ta różnica bez podniesienia dodatków wyszła na korzyść innych celów, na cele przeważnie produkcyjne.

Wyniki tego okresu dadzą się zatem streścić po pierwsze w znacznem zwiększaniu się wydatków funduszu krajowego na cele przeważnie produkcyjne i kulturne, powtóre w zniżeniu się stanu długów krajowych, a po trzecie w wielkiem zniżeniu kwoty, która nieprodukcyjnie idzie zamiast na cele bezpośrednie, na spłatę dawnych długów.

Wreszcie podnieść jeszcze należy, że przeważnie w tym czasie zebrał kraj różne fundusze, które są używane na cele wprost produkcyjne, że przytoczę tylko fundusz kolejowy, fundusz dla spółek pożyczkowych systemu Reiffeisena, fundusz dla spółek wodnych, fundusz przemysłowy, fundusz pożyczkowy drogowy i t. d., które to fundusze wynoszą obecnie blisko 12 milionów, z czego około 10 milionów zebrało się w tym ostatnim okresie.

A nie jest to pieniądz, jak owa oszczędność, którą się w szufladkach kryje, tylko pieniądz, będący w ciągłym obrocie, ażeby ożywiał produkcyę krajową, tworzący zatem produkcyjny majątek kraju.

Obecnie stajemy jednak znowu wobec zupełnie nowego okresu gospodarki krajowej.

Okres poprzedni kończy się z temi budżetami, które mamy przed sobą t. j. na r. 1903 i 1904 — a z rokiem 1905 rozpoczyna się nowy okres. A dlaczego nowy?

Bo w r, 1904 a właściwie ściśle biorąc w r. 1903 tamten dawny system, ten który został wdrożony konwersyą długu indemnizacyjnego spełnił swoje zadanie i tak, jak od razu cały ówczesny program skarbowy był obliczony po koniec r. 1904, tak też istotnie, teraz już można powiedzieć, plan ten jest skończony.

Dawne rozmaite długi zostały spłacone; rachunek z rządem z tytułu indemnizacyi wyrównany; wydatki inwestycyjne podniesione

ponad program; dodatki do podatków nieco zniżone — i kraj posiada pod koniec okresu jedną tylko emisyjną pożyczkę konwersyjną — a obok niej tylko kilka nieznacznych, fundowanych pożyczek specyalnych.

Ale w tym czasie przybyło krajowi zadań nowych daleko więcej, aniżeli w którymkolwiek z poprzednich okresów.

W ostatnich latach państwo weszło na drogę wielkiej inwestycyjnej polityki przez budowę kanałów, regulacyę rzek i budowę kolei, która to polityka pociąga za sobą z konieczności znacznie większe wydatki ze skarbu krajowego.

A dalej ten, o którym na wstępie wspomniałem, powszechny w kraju prąd ku wytężeniu większemu pracy nad ekonocznem i kulturalnem podniesieniem kraju we wszystkich kierunkach, nad oświatą, zdrowiem publicznem, rolnictwem, przemysłem i komunikacyami, nakłada na skarb krajowy dalego większe, aniżeli poprzednio obowiązki.

I oto wskutek tego już w preliminarzu na r. 1904 spotykacie się Panowie z wnioskiem o pożyczkę w wysokości blisko 3 milionów koron i z drugim wnioskiem o pożyczkę, która ma być w szeregu 9 lat wydaną na udział kraju w regulacyi t. zw. rzek kanałowych.

Już ten fakt, że po raz pierwszy od r. 1893 uchwalić musimy zaciągnięcie takich dużych dwóch pożyczek stwierdza, że wchodzimy w nowy okres naszej. gospodarki. A drugim faktem jest okoliczność, że w ostatnich 2 latach a mianowicie w budżetach na r. 1903 i 1904 potrafiliśmy pokryć nasze bieżące wydatki bez podnoszenia dodatków do podatków tylko skutkiem tej okoliczności, że mogliśmy przenieść z r. 1901 na 1903 i z r. 1902 na 1904 bardzo znaczne zwyżki dochodów, które powstały stąd, iż wydatność grosza wydatków podskoczyła w r. 1901 znacznie wyżej, aniżeli dawniej, wynosiła bowiem w r. 1902 256.000 K. i na tej utrzymała się jeszcze w r. 1902.

Wskutek tego te 2 lata dały owe poważne zwyżki, dające możność utrzymania budżetu w równowadze przez r. 1903 i 1904 jeżeli się pominie wydatki inwestycyjne na r. 1904, które z konieczności musiały być pokryte z pożyczki. Na r. 1905 jednak nie można się bezwarunkowo podobnej zwyżki spodziewać.

Jeżeli przeto Panowie weźmiecie na uwagę to, że na budżet na r. 1905 złożyć się musi nietylko to, co obecnie stanowi nasz zwykły budżet, ale zarazem i opłacenie procentów od pożyczki, jaka w r. 1904 musi być zaciągnięta, i stały coroczny wzrost budżetu, to zrozumiecie łatwo, że jeżeli nam zabraknie takiej kwoty, jaką do budżetu na r. 1904, przenieśliśmy ze zwyżki r. 1902 t. j. kwoty 880.000 K. zaoszczędzonej z lat poprzednich, to w r. 1905 staniemy w obec nieuniknionego niedoboru.

Jest to rzeczą nieuniknioną nawet w takim razie, jeżeliby rok 1903 rok klęski i rok 1904 rok bezpośredni po klęsce, zakończyły się zgodnie z preliminarzem równowagą — a można się obawiać, że skutkiem klęsk i idącego za niemi obniżenia dochodu z dodatków, zakończą się te lata niedoborem i że w następnych latach już w r. 1905 ten niedobór będzie musiał w budżecie znaleść pokrycie.

Z tego Panowie widzicie, że r. 1905. jest dla budżetu rokiem groźnym i że nie ma nadziei, ażebyśmy byli w stanie rok 1905 opędzić, nie podnosząc dodatków do podatków. A zwracam uwagę, że w ostatnich latach t. j. w okresie, który się kończy wyczerpaliśmy na czas dłuższy źródła dochodów, które zostały świeżo otwarte t. j. z krajowych opłat konsumcyjnych, z których dochody wzrosły z 300.000 na przeszło 6,000.000.

Wobec tego nie widzimy na razie, jeżeli mowa o najbliższej przyszłosci, innego środka, jak tylko podniesienie dodatków od podatków.

W takiej chwili — proszę Panów — kiedy musimy i dodatki do podatków podnieść i kiedy przewidujemy w latach następnych dalsze jeszcze pożyczki sądzę, że trzeba przestrzegać ten Wysoki Sejm i kraj przed dwiema ostatecznościami. Trzeba przestrzegać przed zbytecznym pessymiznem, który mógłby doprowadzić do tego, że zaczęlibyśmy uważać budżet krajowy jako cel sam dla siebie, podczas gdy on jest tylko środkiem, który w tej reprezentancyi do spełnienia jej wielkich zadań społecznych ma służyć. A z drugiej strony trzeba ostrzegać przed zbytecznym optymizmem, który mógłby doprowadzić do tego, że lekkiem sercem wskakiwalibyśmy w zbyt wielkie, daleko idące i śmiałe plany bez dokładnego ich zbadania, bez dokładnego zastanowienia się nad tem, ażali środki krajowe na to wystarczą.

Mnie się zdaje, że jeżeli w czem — to w tem najlepsza droga jest owa droga pośrednia między dwiema ostatecznościami. Moglibyśmy ostudzić bardzo pożądany i bardzo szczęśliwie rozbudzony w kraju prąd

ku podniesienia produkcyi, gdybyśmy się zbytecznym kierowali pessymizmem, a z drugiej strony moglibyśmy pogrążyć kraj w zadłużenie zbyteczne, któremu później trudno byłoby podołać.

Do absolutnego pessymizmu, któryby sięgał aż po za rok 1906 albo 1907 powodu nie ma. Na to pozwolę sobie przytoczyć parę wskazówek.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że wskutek tegorocznej klęski 2 lata t. j. rok 1903 i 1904 muszą być złe pod względem wydatności grosza, więc pod względem dochodów z dodatków do podatków. Jednak już w roku 1905 tak jak zawsze bywało w dwa lata po klęskach tego rodzaju n. p. po roku 1889 po klęsce posuchy, muszą się dochody z dodatków do podatków nieco zwiększyć, poczem o ile nowe nie wypadną klęski następuje wzrost znaczniejszy. Nie będę przytaczał cyfr i stwierdzam fakta, że zawsze w roku trzecim po klęsce wydatność centa była znacznie podniesiona.

To podniesienie może w r. 1906 dosięgnąć tej cyfry, jaką miała wydatność w latach 1901 i 1902 t. j. 256000 K. z grosza, ale też trudno przypuszczać, ażeby się wydatność centa ponadto jeszcze znacznie podniosła. Dlaczego?

Bo oto podatek gruntowy jest jak Panom wiadomo skontyngentowany a zatem pozbawiony elastyczności, podatek zarobkowy powszechny jest także skontyngentowany a więc również elastyczności pozbawiony.

Elastyczny, bo nie skontyngentowany jest tylko podatek domowy, ale i ten zdaje mi się wskutek tego, co się z nim działo w ostatnich kilku latach, tę elastyczność stracił. Jest bowiem rzeczą dla wszystkich, którzy znają te stosunki niewątpliwe, że podatek domowo-czynszowy zwłaszcza, a poniekąd także i podatek domowo-klasowy, śruba podatkowa tak podwyższyła, że już dalej nie ma ona tam nic do zyskania, że więc ten podatek chyba już się znaczniej podnieść nie może, i zostaje dlań tylko przybytek nowych objektów w tych domach, którym się kończą lata wolne od podatku.

Pozostaje jeszcze jeden elastyczny podatek a mianowicie podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do składania publicznych rachunków. To jest proszę Panów także bardzo wątpliwe, czy z tych przedsiębiorstw, które egzystują, da się coś więcej niż dotąd wydobyć, gdyż wiadomo, że i tu doszło się do ostatecznych granic.

Możliwy więc jest tylko przybytek nowych takich przedsiębiorstw i stąd mały wzrost dodatków.

Sądzę więc, że wprawdzie w r. 1906 oczekiwać można powrotu do dawnej wydatności grosza, t. j. 256.000 K. ale że wzrost dalszy jest nieprawdopodobny a w każdym razie będzie bardzo nieznaczny.

Jeżeli do tego powrotu do dawnej wydatności grosza dodamy podwyższenie stopy dodatków do podatków, które na r. 1905 będzie nieuniknione, to sądzę, że przyjąwszy na najbliższe lata system, który już w budżecie na r. 1904 znalazł do pewnego stopnia swój wyraz t. j. system pokrywania inwestycyjnych, ale tylko prawdziwie inwestycyjnych wydatków pożyczkami, zamiast bieżącemi dochodami, wyszukując jeszcze nowe jakie źródła dochodów, będziemy mogli doczekać się tego czasu, kiedy skończy się okres spłaty propinacyi i kiedy będzie można sprawę sprzedazy trunków tak uregulować, ażeby kraj uzyskał pewne stałe dochody oprócz owego prawdopodobnie dość dużego kapitału, jaki wtedy krajowi przypadnie.

Wydział krajowy, a sądzę, że mogę to w jego imieniu oświadczyć, czuje się obowiązany do tego, ażeby wyszukiwać nowe źródła dochodów i żeby w tem podwyższeniu dodatków do podatków, jakie w r. 1905 musi nastąpić, nie potrzebował w latach następnych iść jeszcze dalej.

Jakie to będą te źródła dochodów nad tem dziś rozwodzić się nie mogę, ponieważ do przedstawienia jakichkolwiek projektów w tej sprawie nie jestem przez Wydział krajowy upoważniony.

Według mego osobistego przekonania znaleźć się mogą sposoby otwarcia nowych źródeł własnych dochodów, a zarazem i podniesienia tych dochodów, które nam przypadają jako udział w ogólnych dochodach państwowych, jeżeli naturalnie usiłowania sejmowej reprezentacyi kraju znajdą poparcie stanowcze u reprezentacyi kraju w Wiedniu.

A w obec tego stanu rzeczy zdaje mi się, że Wydział krajowy musi odwołać się do zaufania tej Wysokiej Izby w jednym przedewszystkiem kierunku a mianowicie w tym, ażeby tych preliminarzy, które przedłożyliśmy obecnie i które nadal przedkładać będziemy, Sejm nie podwyższał wsposób naruszający równowagę budżetu krajowego. (**Brawa**).

Do tego zaufania mogę apelować zarówno u tych, którzy pragną energiczniejszej polityki budżetowej i wejścia na drogę szybszej, wydatniejszej akcyi, jak i u tych, którzy pod tym względem idą ostrożniej.

Jeżeli Wydział krajowy preliminarz budżetu na r. 1903 w porównaniu z wydatkami na r. 1902 podniósł o 1,099.854 K, jeżeli następnie preliminarz na r. 1904 w porównaniu z preliminarzem na r. 1903 podniósł o 1,265.376 a zatem w 2 latach o 3,365.230 K. i jeżeli jak się panowie przekonać mogą z tych budżetów — to podniesienie głównie i przeważnie odnosi się do wydatków na cele ściśle produkcyjne, jak n. p. wydatki na oświatę, melioracye, rolnictwo i przemysł, to nie może go spotkać zarzut, żeby zapoznawał potrzebę podnoszenia wydatków na te produkcyjne cele.

I póki bez naruszenia równowagi budżetu krajowego, bez narażenia się na coroczne zwyczajne administracyjne niedobory, któreby kredyt kraju podkopały — można wydatki w tym kierunku produkcyjnym podnosić, póki za pomocą rozumnych kredytów wyłącznie na cele inwestycyjne a nie na wydatki administracyjne można podnieść wydatność naszej pracy krajowej, póty Wydział krajowy, który w 2 latach budżet o blisko półtrzecia miliona podniósł, przed tem się z pewnością nie cofnie i nigdy na drogę jakiegoś absolutnego skąpstwa nie wejdzie, zawsze w tych granicach, że zwyczajne wydatki mają być pokrywane zwyczajnymi dochodami a co jest z inwestycyi, powinno być pokryte kredytem.

Jeżeliby jednak w tej naszej polityce skarbowej, Sejm przez uchwalenie, czasem za szybkie, że tak powiem improwizowane wydatków, sięgających ponad preliminarz Wydziału, naraził równowagę budżetu na szwank, jeżeliby doprowadził do tego, żebyśmy mieli szereg lat deficytowych z niedoborami administracyjnymi, to rzecz prosta, że planowej, systematycznej gospodarki skarbowej wtedy Wydział krajowy prowadzićby nie mógł.

Mogę też odwołać się w tym kierunku i do zaufania tych panów, którzy kładą większy nacisk na ostrożną gospodarkę, bo stanowczą obroną równowagi budżetu zarówno w komisyi budżetowej jak i w tej Wysokiej Izbie złożyliśmy dowód, że konieczność prawidłowej, ostrożnej gospodarki w pełni uznajemy.

Jestem przekonany, że klęski elementarne, które na kraj spadły i rany przez nie zadane, zabliźnią się szyko, tembardziej, że dłuższa działalność Sejmu w kierunku podniesienia produkcyi krajowej nie może być bez zbawiennych następstw.

I dlatego jestem przekonany, że Sejm dobrze uczyni, jeżeli uchwali ten preliminarz tak jak jest przedłożony, z tymi wszystkimi inwestycyjnymi dodatkami, z temi na nie pożyczkami, które wnosimy, — ale jeżeli zarazem w ciągu tej dyskusyi budżetowej przestrzegać będzie jak najściślej, aby tej równowagi, jaka wnioskami komisyi jest ustalona, nie narażać.

Na tem mógłbym skończyć, gdybym nie miał jeszcze spełnić obowiązku, który spełniam już nie w imieniu Wydziału krajowego i proszę w tej chwili zapomnieć, że przemymawia do Was poseł, którego miasta zaszczaciły wyborem do Wydziału krajowego i pozwolić mi na kilka uwag ze stanowiska czysto i wyłącznie poselskiego, ze stanowiska tego stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć.

W pierwszych dniach sesyi stronnictwo nasze uchwaliło i do wiadomości prezydyów innych stronnictw podało rezolucję, streszczającą nasze zapatrywania na stosunek kraju do państwa i na najbliższe zadania polityczne naszego kraju. Rezolucya ta wywołała rozmaite sądy. Pytano się nas: dlaczegoście teraz właśnie z tem wystąpili, i jakie sobie z tego obiecujecie korzyści. Na to pytanie odpowie sam każdy z panów, jeżeli w krótkich zarysach powiem, jaka jest istotna treść naszej rezolucji i o co nam w niej chodziło.

Chyba mi nikt nie zaprzeczy, gdy powiem, że od pierwszej chwili, nawet nie konstytucyjnego życia w tym kraju, ale od pierwszej chwili jak ten kraj, nie dobrowolnie i nie wpraszając się do tego, dostał się pod berło habsburskie, dążenie do odrębności i samorządu tego kraju przewodniczyło tym wszystkim, którzy za ten kraj myśleli, czuli i działali. Historyi tych usiłowań jeszcze dotąd nikt nie napisał a jestto historya bardzo ciekawa. Ale kiedy tylko w r. 1860 pojawiła się pierwsza zapowiedź konstytucyjnego ustroju tego państwa, wtedy w adresie wysłanym do Wiednia, kraj choć jeszcze nie miał swojej reprezentacyi, przez usta najcelniejszych swoich obywateli wypowiedział przekonanie, że dla narodowych społecznych i gospodarczych stosunków i potrzeb tego kraju, koniecznem jest oprzeć jego stosunek do państwa na zasadzie samorządu, koniecznem jest zapewnić temu krajowi, aby swoje sprawy wewnętrzne, sam u siebie mógł załatwiać, że tylko w takim stosunku widzi możność pomyślnego rozwoju kraju i możność dostarczenia przez ten kraj państwu tych sił, jakich ono od każdej swojej składowej cząstki wymagać ma prawo.

Kiedy się Sejm po raz pierwszy zeszedł, czytajcie panowie sprawozdania z tej pierwszej sesyi, a z każdej mowy politycznej, jaka wtedy była wypowiedziana przekonacie się, że ta a nie inna myśl polityczna Sejmowi temu przewodniczyła. Historyi tych czasów opowiadać tu nie będę.

Ale wolno mi powołać się na uchwały Sejmu z 1868, które nie tyle co do szczegółów, jak raczej co do swej myśli głównej, są aktem wiary politycznej tego kraju i dotąd nim być nie przestały.

W adresie do tronu z r. 1868, który był jakby wprowadzeniem i motywowaniem uchwalonej przez Sejm rezolucyi, czytamy:

»Dzieje nasze i tradycye, samodzielne życie, silne, nieszczęściami nie zatarte poczucie narodowe a nareszcie odrębność potrzeb, wynikających z wewnętrznych stosunków kraju, jego rozległość i zaludnienie, dają nam niezaprzeczone prawo do samorządu na narodowych podstawach opartego i do takiej samodzielności w życiu publicznem, bez jakiej przestalibyśmy być tem, czem nas Opatrzność mieć chciała.

»Sto lat dobiega jak kraj nasz dostał się pod berło przodków Twoich Najjaśniejszy Panie a nigdy nie zaparliśmy się praw naszych na zasadach odwiecznej sprawiedliwości spoczywających, od chwili zaś jak wskutek wielkomyślnego manifestu Waszej c. k. Apost. Mości z 20. października 1860 r. wolno nam w sprawach naszego kraju głos podnosić, nie pomijaliśmy żadnej sposobności, aby nie wykazywać odrębności warunków naszego bytu i wynikającej stąd potrzeby odrębnych dla nas instytucyj.

»Dopominając się o samorząd narodowy, żądając samodzielniejszego w monarchii stanowisko dla kraju naszego, działaliśmy i działamy nie tylko dla dobra tego kraju ale mieliśmy i mamy równie na względzie potęgę i pomyślność całego państwa. Albowiem głęboko przekonani jesteśmy, że potęga i pomyślność monarchii zawisły od takiego jej ustroju, któryby zapewniał swobodny rozwój naszej indywidualności historyczno-narodowej«.

A dalej adres ten w następujący sposób wypowiada się o konstytucyi grudniowej, która wtedy świeżo była wydana.

»Ustawy te nie uszanowały indywidualności naszego kraju, nie miały względu ani na jego potrzeby, ani na tylekroć objawione jego życzenia. Za wpływem tych ustaw, trwałby pod formą konstytucyjną dawny system centralizacyi, który od lat 100 prawie wywierał tak zgubne skutki na naszą społeczność. W tym to smutnym dla nas okresie, oświata niedołężnie i tendencyjnie kierowana, popadło w zaniedbanie — administracya na błędnych oparta zasadach, krępując swobodny rozwój sił materyalnych i moralnych kraju, zniweczyła produkcyę i sprowadziła powszechne zubożenie ludności.

Patrząc w przyszłość, nie widzi kraj nasz przed sobą ani nadziei nawet lepszej doli, jeżeli jak dotąd nie będzie miał prawa stanowić samodzielnie i od innych krajów monarchii niezawisle, o wewnętrznych potrzebach swojego publicznego życia«.

Panowie! czy od r. 1867 kiedy konstytucya grudniowa wyszła, czy od roku 1867 kiedy Sejm tę uchwałę powziął, czy się te stosunki zmieniły, tak abyśmy mogli powiedzieć, że nam ta konstytucya wystarcza, abyśmy mogli dziś powiedzieć, że granice samorządu, jakie ona krajowi zakreśla, są dość obszerne, aby w nich oddychać, żyć i rozwijać się można i mnożyć te kulturalne zasoby narodu naszego, których mnożenie jest pierwszym obowiązkiem tej jedynej części naszej ojczyzny, która ma jaką taką swobodę? Mnie się zdaje, że nic się nie zmieniło na lepsze w owych ustawach i w ich skutkach, że tu i ówdzie może w wykonywaniu co się zmieniło na lepsze, ale obok tego mnóstwo rzeczy zmieniło się na gorsze.

My się nie łudźmy, że mamy samorządną Radę szkolną krajową; my mamy i ministerstwo oświaty we Wiedniu, którego organem jest c. k. Rada szkolna. Choćbyśmy tam nie wiem jakich mieli ludzi, to póki Rada szkolna jest we wszystkiem od rządu centralnego zależna, póki jej nie wolno nawet Sejmowi opinii swojej przedłożyć, nie zapytawszy się wpierw rządu, czy na taką opinię pozwoli — to ci ludzie, choćby byli tytanami, systemu edukacyjnego nie oprą na tych podstawach, na jakich być powinien oparty, jeżeli ma naszym potrzebom, naszym uczuciom i naszym właściwościom odpowiadać.

A proszę panów! Owa centralizacya wszystkiego, co jest rządową działalnością, w Wiedniu, czy ona się zmniejsza? Zdaje mi się, że w ostatnich czasach raczej się wzmaga. (**Głosy**: Tak jest!) Nie może dyrektor poczt albo kolei zamówić jednej sztuki sukna w krajowym warsztacie dla służby kolejowej albo pocztowej bez zapytania się w Wiedniu, a naturalnie, że w Wiedniu protegują przemysł nie krajowy galicyjski, ale krajowy pozagalicyjski. Nie można druku jednego, koperty jednej sporządzić, omal jednej latarni sprawić dla kolei państwowej, ażeby pierwej nie spytać, u kogo minister kolejowy tę kopertę, tę latarnię kupić pozwoli. Bo im bardziej to zcentralizowane, tem bardziej zyskuje na tem interes przemysłu niegalicyjskiego, niemieckiego.

I tak na wszystkich polach. A także na ustawodawczem. Dość przytoczyć jeden, świeży przykład. Sejm chce uchwalenia ustaw

agrarnych i wiecie panowie co się z tem dzieje — zaprawdę nie z winy Sejmu i Wydziału krajowego.

Więc jeżeli w r. 1868 powiedziano o konstytucyi grudniowej, że jest za ciasną, żeby się w niej nasz narodowy indywidualizm, krajowy indywidualizm, mógł swobodnie poruszać i rozwijać, to ta suknia grudniowej konstytucyi w niczem dziś nie przestała być tak ciasną jak dawniej. A nawet stała się pod pewnym względem rzecz gorsza.

Kto żyje dłużej i w życiu publicznem udział bierze, ten widzi z ubolewaniem, że waga spraw, a wskutek tego i waga ciążenia bardzo ważnej części ludności, tu ze Lwowa i z kraju, tam się przenosi. Proszę panów! Rada państwa radzi całemi latami, a my, Sejm? My tego roku, po kilku latach doczekaliśmy się jakiejś sessyi w przyzwoitej porze i na czas, jako tako dostateczny, zwołanej. Z tego wynika, że kto ma jakąś żałobę do zaniesienia, jakąś sprawę do załatwienia, jakąś potrzebę społeczną do przedstawienia, ten do Wiednia z tem ciągnie, bo tu niema pola, bo reprezentacya kraju, do której by się mógł odnieść, nie schodzi się całemi latami.

Do czego to może doprowadzić? Czy się nasza indywidualność nie może wobec tego zatrzeć, chociaż pozory, zewnętrzne cechy, będą nasze? Mnie się zdaje, że przy całej wielkiej wadze, jaką ma w każdym razie sprawa języka, jednak on sam jeden jeszcze indywidualności kraju i społeczeństwa nie ratuje i nie chroni. Tymczasem myśmy uzyskali prawa języka naszego w r. 1869, a od tego czasu jednak ani na krok nie posunęliśmy się naprzód pod względem zabezpieczenia naszej indywidualności, a nawet pod względem językowym są w niektórych urzędach praktyki, niewiem czem uzasadnione, które prawo, nam przez Najj. Pana w r. 1869 nadane całkiem przekreślają. **(Brawa i oklaski).**

Sejm myśli wypowiedzianej w r. 1868 nigdy się nie wyparł, a ilekroć razy była sposobność wniesienia adresu do Tronu, to w słowach czasem zanadto oględnych, tak, że trzeba było bardzo dokładnie czytać, ażeby to wyczytać, jednak wypowiadał ponownie tę samą myśl konieczności oparcia stosunku naszego do państwa na zasadzie pełnego samorządu. Wykonanie tej myśli przez czas długi było rzeczą prawie niemożliwą, wskutek stosunków, jakie panowały w Wiedniu, wskutek pewnej utartej drogi, na którą polityka naszej reprezentacyi weszła, z którą to drogą można się zgadzać lub nie zgadzać — i ja się przyznaję, że się z nią w bardzo wielu wypadkach nie zgadzam, ale która jednak samą siłą ciążenia dotychczas była zachowaną.

Teraz zaś sądzę, że stosunki się zmieniają. Grozi krajowi, iż gdyby nie przypomniał, nietylko teoretycznie, ale o ile możności i czynnie tych zasad samorządu, które stanowiły tło jego dawnej polityki, to mogłoby się stać, iż nastąpi przeobrażenie bardzo ważne bez nas, poza nami a może i wbrew nam.

I zdaje mi się, że dziś jest chwila, w której trzeba tę ideę samorządu pełnego, naszego kraju utrwalać i rozszerzać; trzeba jej nadawać konkretne kształty, ażeby się gotować do tego, co lada chwila nastąpić może.

Stosunki, jakie dziś panują w Wiedniu, w centralnym parlamencie pomiędzy stronnictwami narodowemi i społecznemi, są tego rodzaju, że wadliwość konstytucyi grudniowej występuje wśród nich coraz jaskrawiej. To jest tak, jak choroba, której przez czas dłuższy znamion zewnętrznych się nie widziało, tak jaskrawo, ale skoro się indywiduum, chorobą dotknięte, dostanie wśród warunków, w których znamiona te na zewnątrz występują, to objawiają się one i potęgują tak, że czasem już i na lekarstwo zapóźno.

Proszę Panów! Co się dzieje z konstytucyjnem życiem w Austryi? Najważniejsze sprawy załatwia się §-fem 14-tym! Idzie się w tem tak daleko, że nawet rzeczy przez parlament uchwalone, w krótkim czasie tym §-fem 14-tym się cofa! **(Brawa).** A ten parlament i jego stanowisko i powaga jego!

Pomijam już, że w porównaniu z tem tu dostojnem zgromadzeniem, które wygląda jak zgromadzenie senatorów — tamta Izba jest... — boję się użyć właściwego wyrazu, ażeby nie użyć zanadto ostrego. Ja to pomijam, ale co ten parlament może zrobić w tych warunkach, jakie są? Tych spraw, które ma do załatwienia, jest za dużo.

Jego kompetencya konstytucyą nadana jest taka, że mógłby im podołać, gdyby był małem zgromadzeniem senatorów, ale nie może podołać im wielkie zgromadzenie, w którem walki narodowościowe i społeczne muszą kipieć i kipią tak silnie. Więc ogromnie rozległym zadaniom swoim podołać ten parlament nie może. I o to ciekawy dla nas dylemat. Gdy parlament spełnia swoje zadania, wydaje ustawy stosowne może dla innych, ale nie dobre dla nas. Gdy ich nie spełnia, a nie ma nikogo, ktoby go w tem zastąpił — następuje zastój w tem wszystkiem, co on ma spełnić. A w końcu w kracza Rząd, to znaczy biurokracya wiedeńska,

na zasadzie § 14-go i wybija wyłomy coraz cięższe w konstytucyjnym ustroju państwa.

Trzeba więc zakres działania tej Rady państwa bardzo znacznie ścieśnić, ażeby mogła swoim najogólniejszym zadaniom odpowiedzieć. Że zaś spełnione być przez kogoś muszą te zadania któreby jej były odjęte, trzeba je przelać na Sejmy krajowe. Zyska na tem państwo i jego konstytucyjny ustrój, zyskamy my przez to, że o naszych sprawach krajowych my sami stanowić będziemy, a nie ci, którzy naszych odrębnych stosunków i płynących z nich potrzeb nie znają, nie odczuwawają, a zbyt często reprezentują wręcz przeciwne interesy. Tym sposobem to, co jest wyrazem praw narodowych i odrębnych stosunków tego kraju, to przedstawia się jako najżywotniejszy interes państwa, które popadnie w anarchię zupełną, jeżeli ten stan rzeczy jaki jest obecnie, potrwa dłużej. **(Oklaski).**

Ale państwo żyć musi, funkcyonować musi, abdykować nie może ono w obec anarchii, która się zbliża, która już jest do pewnego stopnia; musi szukać środków ratunku. Może więc, jeżeli się wczas nieopatrzymy, nie zapytawszy nas, poza nami i wbrew naszemu interesowi, przeprowadzić jakieś ważne zmiany. Więc, trzeba ażebyśmy się wcześnie zbroili na tę chwilę, która może być już bliższą, aniżeli się komukolwiek wydawać może.

I dlatego, z tego głównie powodu stronnictwo nasze uznało za stosowne, wobec rozpoczynającego się w tym roku Sejmu, który tak długo nie mógł się zebrać, przynajmniej w zasadzie wypowiedzieć, że na owem stanowisku pełnej odrębności kraju stoi, uznaje, iż ta idea musi być urzeczywistniona, że zatem trzeba się nią zająć jako aktualną sprawą polityczną.

Stronnictwo nasze Wysoki Sejmie jest — i nie wyparło sie tego nigdy — stronnictwem demokratycznem. Ono szło solidarnie z krajem tam, gdzie szło o samorząd tego kraju i narodowe jego prawa. Ono jednak pragnęłoby także wpoić w Was wszystkich zrozumienie tego, że jeżeli mamy samorząd pełny osiągnąć, jeżeli osiągnięcie to ma wyjść na pożytek kraju, i jeżeli ten samorząd ma silne w ludności zapuścić korzenie i tem samem trwałą zyskać podstawę, trzeba, ażeby forma politycznego bytu tego kraju, zastosowała się do treści jego społecznej.

Życie — jak to przyznał jeden z najpoważniejszych i najczcigodniejszych przeciwników naszych, nie dziś, lecz jeszcze przed kilkunastu laty — życie nasze społeczne demokratyzuje się coraz bardziej, ale formy życia tego kraju są przestarzałe, są jeszcze zawsze stanowe, aby nie powiedzieć kastowe. Życie demokratyzuje się w kraju, ale ustrój jego reprezentacyjny, ale ustawy, administracya, ale praktyka i postępowanie władz — ale całe życie publiczne, nie stosuje się do tego, że społeczeństwo się demokratyzuje.

A co się dzieje, jeżeli formy życia publicznego nie odpowiadają temu, co jest jego treścią, co jest potrzebą społeczeństwa, któremu te formy są nadane, to widzimy najlepiej na konstytucyi grudniowej. Rozsadza ją i rozsadzić musi odrębne życie poszczególnych krajów, a tak samo i nasz samorząd, gdyby nie uwzględnił tego faktu demokratyzacyi społeczeństwa, musiałby także po pewnym czasie podledz katastrofie. I nie można w szerokich masach rozbudzić zapału dla tego samorządu, jeżeli te szerokie masy nie mają gwarancyi, że w tym samorządzie mają głos taki, jaki im się wskutek ich siły i coraz wznoszącego się poziomu kulturalnego, należy. **(Brawa i oklaski z lewicy)**

I dlatego proszę panów, w rezolucyi, którąśmy uchwalili jako stronnictwo przy rozpoczęciu tego Sejmu, we wstępie samym, na to nasze demokratyczne stanowisko silny położylismy nacisk i dlatego w ustępie końcowym, w którym streściliśmy w ogólnych zarysach nasze żądania, powiedzieliśmy, że (czyta): „kraj musi przyjąć jako zadanie swej aktualnej polityki dawny swój program istotnego, rzetelnego samorządu, ustawodawczego, wychowawczego, administracyjnego i skarbowego, z reprezentacyą krajową na szerszej niż obecnie podstawie wyborczej opartą, a wyposażony w taki zakres ustawodawczy i kontrolujący, któryby parlamentowi centralnemu zostawił tylko sprawy niezbędnie wspólne — z rządem krajowym, tej reprezentacyi odpowiedzialnym, z systemem skarbowym, dającym krajowi środki dostateczne do spełnienia zadań krajowego zarządu i do ekonomicznego i kulturnego podźwignięcia kraju z wiekowego zaniedbania".

Stronnictwo nasze jest przekonane, że ażeby samorząd zdobyć, ażeby go utrzymać, ażeby go na korzyść i pożytek kraju rozwinąć, zachodzi konieczna potrzeba, aby forma życia się zdemokratyzowała, jak istota tego życia rzeczywiście się zdemokratyzowała.

Jak uważam za klątwę konstytucyonalizmu austryackiego, rozbrat idei wolnościowej z ideą narodowościową i stanowcze ich przeciwieństwo, którego dotąd nikt nie umiał pogodzić, przeciwieństwo ich w tej formie życia politycznego, jaką mu nadała austryacka konstytucya grudniowa, tak samo uważałbym

za klątwę i nieszczęście naszego samorządu i opartego na nim życia politycznego tego kraju, gdybyśmy dążąc do samorządu, gdybyśmy broniąc naszych praw narodowych i prawa te rozumiejąc, zapominali o tem, że są wielkie, szerokie warstwy społeczne, które się kulturalnie dźwigają, które w narodowej świadomości rosną i które mają prawo żądać równego głosu w sprawach publicznych i krajowych.

I dlatego wiążemy jedno z drugiem silnie i nierozerwalnie.

A cośmy chcieli osiągnąć tem, żeśmy taką uchwałę powzięli i ogłosili?

Odpowiedź prosta, chcieliśmy się zamanifestować, że stronnictwo nasze domaga się, aby sprawa osiągnięcia pełnego samorządu, stała się przedmiotem i celem aktualnej polityki kraju i że wiąże tę sprawę ściśle z reformami w kraju samym na zasadzie demokratycznej opartemi — chcielibyśmy wobec kraju oświadczyć, że stronnictwo nasze, jako takie w tym kierunku wszędzie, gdzie się ku temu sposobność nadarzy, działać będzie i będzie się starało o to, aby tam i wtedy, gdzie kiedy będą ku temu odpowiednie warunki, stanąć w gotowości, zbrojnie w skończony program, opartego na demokratycznych zasadach, samorządu tego kraju.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma pierwszy mowca budżetowy, p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme! Sehoriczna debata budżetowa zastaje nas, reprezentantiw ruskoho naroda w sej Pałati, w takoj politycznoj sytuacyi, szczo uczast nasza w sej debati musyt peredowsim i wykluczno nawit zwernuty sia na poľe polityczne, szczo jersze, zanim zacznemo howoryty o finansowoj storoni budżetu, o jeho cyfrach, zahoworyty musymo pro zahalne stanowyszcze polityczne i zahalne polityczne położenie ruskoho naroda w kraju. A stanowyszcze nasze zaznaczyty musymo risko i bezwzhladno, szczoby hołosy naszi buły chotiajby słabym widbytiem, słaboju illustracju danoju sytuacji politycznoji.

Pered namy łeżyt budżet krajowyj na rik 1903 i 1904. Z cyfr sych baczymo, szczo pered narodom stojat, wysoki i tiażki obowiazky, szczo syła sych budżetiw spoczywaje na znacznych tiaharach, a chotiaj w r. 1903 i 1904 tiahari si ne perewyższajut dawnoji miry, to wże horoskop budżetu na r. 1905 hrozyt pidwyższeniem i to znacznym, pidwyższeniem żertwy, jaku ludnist kraju peredowsim dla uderżania maszyny administracyjnoji kraju a widtak na wełyki inwestycyi kanałowi, odże jako widpłatu za duże szczo dałeki — i duże problematyczni korysty, bude musiła ponosyty.

Z inauguracyjnoji promowy JE. p. Marszałka my dowidały sia, szczo akcja ekonomiczna w cili regulacji naszych rik maje upasty ciłym tiaharom na kraj nasz, a zatim ne majemo nadiji spodiwaty sia wid derżawy sej pomoczy, z jakoju pryjszła w podibnych słuczajach innym krajom koronnym, a musymo uznaty regulacju rik jako inwestycju krajewu w najszyrszym słowa znaczeniu i jeji dałekosiahnist pid wzhladom ekonomicznym i finansowym.

Z toho wychodyt oden rezultat, szczo i z toho tytułu stoit pered ludnosteju naszoho kraju, pered naszym narodom perspektywa wełykich tiahariw, wełykich żertw. Ponosyty żertwy na utrymanie kraju i jeho instytucji może i powynna kożda suspilnist, kotroji w zamin daje sia usłowia politycznoji egzystencyi, kotroji kraj ubezpeczaje rozwytok nacjonalnyj, płekania narodnych i suspilnych ideałiw; powynen ponesty takij narid, kotryj czuje, szczo jest w kraju hospodarem, a ne najmytom, szczo jest wilnym horożanynom, a ne proskrybowanym helotom.

(Brawa z ław ruskich).

Rado ponosyt i ponesty powynen sej tiahar narid, w kotroho ruki wpływajut si żertwy druhym kincem budżetowoho miszka w formi dotacji jeho zawedeń i instytucji, jeho zmahań kulturalnych; kotryj ne musyt dywyty sia, jak jeho żertwy, jeho dorobok bez uczasti jeho ide czasto na ciły, wymireni protiw jeho własnoji egzystencji. **(Brawa z ław ruskich).**

Kotryj ne potrebuje czekaty, aż z bohatoho stoła uprywilegiowanych spadut jemu mizerni okruchy i to z takiem zastereżeniem i w takoj formi, szczo pryniaty ne pozwalaje ani własne dostojeństwo, ani czest narodna.

Se stanowyszcze musymo my reprezentanty ruskoho naroda zaznaczyty tut z tym bilszym natyskom. bo nikoły szcze narid ruskyj ne znachodyw sia w takim tiażkim stani i położeniu, jak teper. Nikoły i peredtym ne maw narid ruskij ani w kraju, ani tutka w Sojmi riwnoprawnosty, jaku gwarantuje jemu konstytucya. Wid mnohych lit prywykłyśmo buty uważani tutka jako narid druhoriadnyj, widdanyj na łasku i nełasku ciłoj bilszosty sejmowoj, za kotroju stało prawytelstwo z ciłym aparatom swych uriadiw i orhaniw; my wsehda bułyśmo pid neproszenoju opikoju i kuratełeju. A preciń bodaj czasom trafyw sia chtoś i ze storony proty-

wnoj, kotryj nam chotiaj w teoryi pryznaw riwnoprawnist, kotroji w praktyci nykoły ne buło.

Peredstawyteli ruskoho narodu w sej Palati, majuczy na oku dobro kraju i jeho interesiw, wiryły łehkowirno sym hołosom i dumały, szczo nastupyt zmina panujuczoj systemy i pomymo toho, szczo ti nadiji ich systematyczno zawodyły, szczo ruska suspilnist nakłykała ich do zaniatia inszoho stanowyska, pomymo toho posły ruski z lojalnostoju iszły dalsze po sej dorozi, szczoby dalsze zberaty sumni doświdy i rozczarowania.

I my teperiszni reprezentanty ruskoho naroda w sim Sojmi w korotkim czasi sim pereżyłyśmo siu samu dolu, jak w dawnijszych litach naszi poperednyki. Pered oczamy naszymy stojały wymowno doświdy lit poślidnych, baczyłyśmo krowawi wybory w r. 1897, my baczyły i bezkrowawi, ałe pry pomoczy ulipszenoji techniki wyborczoji, w rukawyczkach perewedeni wybory w r. 1900, my czuły i baczyłyśmo krajno prykre położenie, w jakim znachodyłyśmo sia w Sojmi pry kiści mynuwszoji sesji sojmowoji, kotra zmusyło nas pokinuty sej Sojm. My baczyły sposib perewedenia wyboriw w r. 1901 do Sojmu, takyj samyj, jakoho użyto w r. 1900 pry wyborach do Rady derżawnoji. Z tych to wyboriw wyjszłyśmo w czyśli jeszcze menszym.

Mymo toho wstupyły my w toj Sojm z szczyroju wołej trudyty sia dla dobra kraju.

Stanowysko, jakie my zaniały na wstupi sej kadencyi sojmowoj, stanowysko bilsze jak umirkowane, se stanowysko czejże powynno buło daty nam prawo wże ne na nebud' jako wzhladnist, nebud' jaku prychilnist, zi storony Sojmu, ałe prynajmnij precin nejakuś, dumaju, pryłycznist na zachowanie jakohoś dekorum.

I czoho my tut, Panowe, po 3 rokach toi polityki łahodnoji, delikatnoji, umirkowanoji doczekałyś w kraju i czoho my, Panowe w tim czasi dokazały w Sojmi? W Sojmi my dożdały toj sudby, kotra bude widstraszajuczym prymirom dla wsich naślidkiw naszych, kotri koły nebud' zasidaty budut w toj Wysokoji Pałati.

Bilszist sojmowa ne uznała za stosowne czysłyty sia pid żadnym wzhladom z naszymy hołosamy i z naszymy żadaniamy, chotiaj ony wse do najskromnijszych hranyć buły umirkowani, chotiaj za nymy stojała sprawedływiśt, i chotiaj znałyśte Panowe, szczo za kożdym z tych żadań stoit nepodilno opinia ciłoho ruskoho naroda.

Wsi majże wnesenia, jaki pidczas seji i poślidnoji sesyi sojmowoji z naszoji storony buły postawłeni, połahodżeni zistały widmowno, abo ubyti i pochowani w komisyach.

Nawit w takoj sprawi, jak rozdił zapomih z fonda krajewoho na pomicz dla dotknenych neszczastiamy elementarnymy, nawit w toj sprawi, hde ne rozchodyło sia o żadnu polityku, ałe hde szło o podwyhnenie naroda, hde szło o riczy czysto humanitarni, nawit w toj sprawi Sojm ne uwzhladnyw naszoho żadania, aby bodaj w czasty minimalnoji, czaśt toji zapomohy w dorozi zakona, w dorozi uchwały, buła zapewnena dla wschodnoji czasty kraju, kotra jak zachidna, ditknena zistała neszczastiamy (P. Skołyszewyki: Nie w tej mierze), chotiaj Hałyczyna zachidna wże z hory lipsze buła dotowana pid wzhladom sredstw, wid wschidnoji.

Zasadnyczyj postulat, kotryj my tut postawyły, za kotrym stoimo z mandatu ciłoho naroda, za kotrym staty budemo i wid kotroho ne widstupymo ani na odnu chwylu, ani na wołos, żadanie reformy wyborczoji, se wnesenie nasze, jakie bude maty połahodżenie?

Znajemo, jaka czekaje jeho dola. Znajemo szczo bude pochoronene, jesły ne w komisyi, to na pidstawi wneseń komisyi w toj Wysokoj Pałati. Prawda, bude maw nasz wnesok pochoron duże krasnyj, bude kondukt duże poważnyj, 3 Ekscelencyi budut toj kondukt prowadyty, ałe mymo toho bude pochowanyj i bude łeżaty tak dowho, doki ne zbudyt jeho apel sylnijszyj jak nasz, dopóki ne pryjde apel, wid kotroho potriasut sia mury toj Pałaty. I tohdy budete musiły Panowe, daty wse, koły ne chotiłyśte daty toho minimum, kotoroho teper żadajemo, a kotre sprawedływist daty nakazuje (**Brawa i oklaski** z ław ruskich).

Werchom spraw seho Sojmu a zarazom werchom polityki waszoj, jest sprawa stanisławiwskoji gimnazyi.

Ne budu teper szeroko nad toju sprawoju rozwodyty sia, pryjde ona na poriadok dnewnyj i tohdy bude widpowidna chwyla, widpowidnyj czas nad tym rozwodyty sia. Tutki łysz skażu, szczo wże sam zakon z r. 1867 na osnowi kotroho sia sprawa tut traktuje sia, jest tiażkim udarom w łyce ciłoho ruskoho naroda, zakon kotryj pozwalaje dla was szkoły zakładaty tam hde wy uznajete za widpowidne i hde i koły zajde potreba, a nas robyt zawysływymy wid łasky waszoj. My protyw zakona toho wystupaty budemo i budemo z ciłoju syłoju naroda naszoho toj zakon opugnowaty.

My ne zhodymo sia, szczoby o was decydowały hdeinde a o nas hdeinde i w inszyj sposib. (**Brawa i oklaski** z ław ruskich).

A w inszych sprawach szczo my baczyły w tim Sojmi.

Ne dawnijsze, jak pered dwoma abo trema hodynamy, dewerszyłyśte Panowe aktu krajno bezprawnoho, zweryfikowałyśte wybir neważnyj. I sia weryfikacya wyboru neważnoho, to najsumnijsze świdoctwo, jakie sobi Sojm wydaje. Se ne jest sprawa, nad kotroju można z łehkym sercem perejty do poriadku dnewnoho i hołosowaty tak abo inakszе.

Sojm powynem to widczuty i zrozumity, szczo weryfikujuczy toj wibir, win spowniaje ne łysz akt swojij własty, win spowniaje zadaczu najwyższoho Trybunału, kotryj riszaje o ważnosty najważnijszoho aktu a riszaje w perszoj i poślidnoj instancji. I w takim słuczaju powynni wsi wzhlady partijni, wsi sympatii, wsi wzhlady na osobu ustupyty na druhij plan, ne powynno decyduwaty o czyj wybir tu sia rozchdyt, ale powynno sia maty w kożdim razi na wzhladi sprawedływist. W kożdym człeni toho Sojmu powynna sia widozwaty cześt sudejska a Sojm, kotryj ne chocze staty na tim stanowisku, ne je wart, szczoby mu pryznaty taku włast. (**Brawa i oklaski z ław ruskich**).

A za to Wy nas obdarowały inszymy podarkamy, dałyśte nam mymo protestu ruskoho naroda zakon o biurach poserednyctwa praci, zihnorowałyśte nepodilnu wolu ciłoho ruskoho naroda. Se buły żnywa naszi w tim Sojmi, to dobutok wid Was, kotryj ponesemo zwidsy w narid i suspilnist naszu, szczoby narid nasz nahladno i dokumentno pereświdczyw sia, czoho maje nadijaty sia wid Sojmu polskoho i jaka maje buty polityka jeho suprotyw toho Sojmu, jakie je jeho polityczne stanowysko. (**Brawa i oklaski z ław ruskich**).

Na wstupi sesyi sojmowoj strityłyśmo sia z inauguracijnoju promowoju JE. p. Namistnyka, w kotroj w korotkich słowach wyskazaw swoju programu.

Tij programowoj promowi obowiazanyj jeśm imenem moich towarysziw poświatyty kilka sliw i zaznaczyty nasze stanowysko suprotyw toho aktu. Jak pryniałyśmo z pryznaniem, formalne uznanie praw naszoho jazyka w promowi toj, w kołoj JE. p. Namistnyk po raz perszyj w toj Wys. Pałati naszoj besidy używ tak samo my pryjmajemo zajawłenie JE. Namistnyka, szczo chocze staty na stanowyszczy bezstoronnosty i bezparcjalnosty, szczo bude rukowodyty sia łysze postanowamy zakoniw stysłoju sprawedływostiju i wzhladamy na dobro kraju. My a z namy i ciłyj narid ruskij, ne choczemo niczoho i niczoho dla sebe jak łysze sprawedływosty i poszanowania zakoniw. **Brawa i oklaski** z ław ruskich). Ideałom naszym je, szczoby tu na naszoj zemli zapanuwaw stan riczy prawnyj, bo stan sej, jakij je do teper, je niczym insze, jak żywoju antitezoju stanu prawnoho, se je anarchia wedena zamachom na istnujuczyj porjadok, wymirenym z hory.

U nas ne istnujut zakony konstytucyjni o zborach i towarystwach, u nas dijalnist czysto humanna, czysto proświtna i ekonomiczna znachodyt iz storony urjadnykiw i starostiw najbilszi protywnosty.

W interpelacyi, jaku ja wnis do komisary prawytelstwennoho, nawiw ja tu dotyczni fakta.

Dla nas ne istnuje ustawa o swobodi osobystoj i o prawi domowym, bo żandarmy pid tym wzhladom wyprawlajut formalni orgii, torturujut ludej hirsze jak chudobu a dokazy toho nawiw ja duże czysłenni i udokumentowany w duchoj interpelacyi, o nadużytiach żandarmiw, kotrum Wysokomu Sojmowy peredłożyw.

U nas za używanie ruskoho jazyka bjut i zneważajut.

(**Głosy**. A gdzie to tak robią?)

W Rohatyni, hde starosta Kwiatkowski wijta Olijnyka zbyw do krowy za to, szczo howoryw po rusku!

(P. **Huryk** Krasnyj starosta).

U nas bjut dity za używanie jazyka ruskoho, n. p. w Pidszumlanach powita rohatyńskoho, uczyte Franc Kordus, udaryw uczenyka Leńka Kierdia za to, szczo howoryw po rusku i kryczaw do neho: Ja ci każę język wydrzeć, jak nie będziesz dobrze po polsku mówić.

U nas za kożdu rusku bukwu treba procesa stoczyty i treba ity do trybunału publycznoho prawa. U nas ruskoho mużyka, ruskoho chłopa, zrobłeno teper newilnykom, widniato jemu prawa, prysłuhujuczi horożanam dla oborony ludzkoho dostojeństwa. Bo toho roku, jak ja w interpelacyi nawiw, starosty ne chotiły wydawaty robitnykam knyżoczok służbowych. Taki wypadki buły w Kołomyi i Horodenci, hde po prostu wilnych austryjskich horożan, iduczych na robotu, aresztowano i trymano ciłymy dniamy w aresztach.

Tut dopustyły sia własty złoczynu ohranyczenia osobystoj wolnosty, za kotryj złoczyn

piśla awstrijskoho kodeksu, czołowik zwykłyj ide do kryminału i ity powynen.

U nas własty publyczni majut wpojene pereświdczenie, szczo krywdyty rusyna, doptaty jeho prawa polityczni, znuszczaty sia nad jeho czuwstwamy narodnymy, ne jest karodostojne,

(P. **Huryk**. Wede do awansu) ałe jest zasłuhoju obywatelskoju, za kotru pryznaje sia, jak każe kolega awans.

To pereświdczenie jest tak sylno wkorinene, szczo treba duże sylnych dokaziw sprawedływoho pokarania takych wybrykiw, szczoby wykorenyty jeho, szczoby perekonaty własty i organa, szczo ruskoho naroda ne wilno uważaty, jako wyniatoho z pid prawa.

To jest toj stan prawnych a riadsze toj strasznyj stan bezprawnosty, posered kotroho żywe narid ruskij w Hałyczyni, kotryi tolerowały i popyrały poperedni Namistnyky na hłum i naruhu bukwi zakona i interesowy monarchii.

I koły JE. p. Namistnyk staje pered Sojmom i zajawlaje, szczo chocze buty sprawedływym i bezstoronnym, szczo chocze sia rukowodyty sprawedływosteju, to my kłyczymo do nowoho Namistnyka i my prosymo imenem ruskoho naroda, naj usune peredowsim toj bezprawnyj stan i naj pouczyt swoi pidwładni organa, jak majut postupaty suprotyw nas.

Nechaj usune tu anarchju z hory i dast poczuty ruskomu narodowy w Hałyczyni, szczo dla neho egzystujut jakiś prawa, nechaj to zrobyt w interesi kraju, bo świdomist troch miljoniw borożan, szczo ony na dorozi legalnoj niczoho sia dobyty ne możut', ne daje gwarancyi swobody i uspisznoho rozwoju kraju. Nechaj to zrobyt namistnyk i w interesi derżawy, bo popychanie ciłoho naroda do polityki desperackoj, nyni mensze niż kołynebud, może sia pryczynyty do skripłenia stanowyska derżawy. W kińci nechaj to zrobyt w interesi samoho polskoho naroda, szczoby suprotyw trybunału historyi ne tiażyła na nym odwiczalnist za sej neczuwanyj szowinizm suczasnoji jeho polityky szczoby ne pobaczyw i ne zatiamyw świt, jak wyhladaje i postupuje toj narid tam, de je narodom panujuczym.

Zapewniaw dalsze namistnyk perewedenie reform w administracji i to abo czerez pobilszenie sył urjadowych, abo kołyby se ne pomahało, zajawyw, szczo prystupyt do dalszych reform i hłubszych, opertych na doświdczeniu i zriłij rozwazi.

Dumaju, szczo z ohladu na dijstni widnoszenia, widpowidna bude widrazu ta druha doroha. Chyby naszoj administracji łezat nyni ne łysz w nedostatku sył, jak w dusi i systemi, jaka opanowała ciłu administraciju krajewu, w wsich jeji hałuziach. U nas, panowe, własty administracyjno-polityczni sut duże polityczni, a mało administracyjni. Wsia syła, wsia energja wyczerpuje sia u nas na perewedżenie wyboriw, na poborjuwanie wsich elementiw opozycyjnych i na tim polu rozwywajut własty polityczni wełykij spryt, czasom nadzwyczajnu pomysłowist, kotra zaaplikowana w innych hałuziach administracyjnych, mohłaby znakomyti usłuhy widdaty krajewy. Do toho używajut u nas najlipszych tałantiw z oczywydnoju krywdoju dla mnohoważnych jenszych hałużej administracyjnych. Rekrut, podatki i wybory, to sut try artykuły wiry naszych własnej politycznych. To sut try hołowni zadaczy, kotri jak społniat, to wże możut bezpeczno spoczaty na laurach; a urjadnyk, kotryj sia dobre sprawuje pry wyborach, może sia spokijno widdaty bezczynnosty, i może pozwałaty sobi taki riczy, jak w innych własłach je nemożływi. Ta systema spoczywajucza na praktyci bezkarnosty i protegowania dobrych macheriw wyborczych, to je tiażka jazwa naszoj administracji, je tiażka rana, kotra koneczno i skoro domahaje sia liczenia. A do toho ne wede samo pobilszanie personału, treba peredowsim wkorenyty poczutie prawa i poszanowania ustawy; treba szczoby mołodiż, kotra wstupaje do toji służby, najszła tam jenszu atmosferu, szczoby ne potrebowała sia wzorowaty na praktykach Tirmaniw, Dileiw, Słoneckych, Dawksziw, Riccich i t. p., szczoby raz riszucco powijaw duch inszyj, kotryjby urjad administracyjnyj zrobyw dijstnym urjadom administracyjnym, a ne agenturoju wid polityki, kotryjby uwilnyw administraciju wid ponyżajuczoj zawysymosty, w jaku nyni piddanyj kożdyj urjadnyk politycznyj, osobływo po powitach, suprotiw rozmaitych czynnikiw, kotrych potrebuje do polityki, a kotri wid tak jemu dyktujut i eksploatujut jeho z wełykoju szkodoju dla kraju. Meni żal neraz tut bidnych urjadnykiw, kotri za mołodszych lit z odrazoju musiat robyty protiw własnomu pereświdczeniu i ne odnoho bohato to kosztuje. Ja sam czuw neraz narikania mołodszych urjadnykiw na to straszne położenie, w jakim musiat neraz stawaty meży obowiazkom, a prykazom. Ałe twerda konecznist robyt swoje i to szczo z razu buło prykre, pered czym sia wzdryhała błahorodna natura, staje sia prywyczkoju — a hołos sumłenia tychne. I szczoż dywnoho, szczo w toj kolizji meży prykazom własty a obowiazkom, w porisznim pytania, kto starszyj, czy prawo, czy starosta, widpowidaje sobi urjadnyk wyimkamy z odnoj satyrycznoj poezji.

Poco badać długo?
Wszak rzecz jest prosta:
Na papierze prawo,
W praktyce starosta!

A se treba koncze usunuty — treba raz umożływyty, szczoby do praktyky administracyjnoji mohły wstupowaty i awansowaty ludy bez nasyłowania swoho sumlinia, kotriby tam szukały ne łysz chliba ałe i zadowołenia, kotre daje sowistne pownenie służby publycznoji, bez kotroho urjadnyk je maszynoju, manekinom i newilnykom.

Nyni pered politykoju idut na bik mnohoważni hałuzy administracyjni a w toj stuchłoj, nezdorowoj atmosferi wyrastajut taki ćwitky, jak Wieczorek z Bibrky, kotryj cełymy litamy razom z Moszkom Gotlibom obkradaw powit, a starosta o tim ne znaw, jak Snieżek w Borszczewi, Pajewskyj w Nowim Torzi i mnohi ynszi. Dijut sia taki riczy, kotri wedut nawit czasom wyższu figuru do samobijstwa, jak Kalina w Horodenci, — wykrywajut sia defraudacyji hrubszych sum, z kotrych, o dejakych łysze znaje zahał.

Wse toje wymahaje energicznoji ruky i jak sia najde ruku, kotra wypołe na tim polu ti burjany, społnyt diło wełykoji zasłuhy.

Ałe perszym usłowiem uspichu je zmina systemy w dusi poszanowania zakona. Pomeże tymy zadaczamy, kotri tiażat' na administracyji krajewoji, stoit w perszim rjadi administracyja hromadska. Se je usłowie ładu i porjadku w kraju. Szczo sia na tim poły dije, o tim bohato i teper pry kożdij nahodi howoryt sia w tij Pałati i w prasi i wsiudy, ałe bez uspichu. Tam wede sia system protegowania odnyć, kotri sia zasłużyły przy wyborach. Jesły w programi namistnyka sut reformy administracyjni w zahali, to my se pidnosymo jako hołownyj postulat: nechaj prywilno peredowsim funguje administracya hromadzka; nechaj protesty ne łeżat nezałahodżeni w Namistnyctwi po lit kilka, nechaj wybory zwerchnosty hromadzkoji perewodiat sia piśla ustawy szczo lit 6.

Stawymo se jako postulat perworjadnyj dlatoho, bo jesły demoralizacya i hnyl w hori je szkodływa, to hnyl w dołyni pidrywaje osnowy ciłoj suspilnosty.

W zajawi namistnyka mistiat sia takoż i verba minacia! Ne budu sia riszczo wahaty każe p. Namistnyk wystupyty protyw projawom nenawysty czy to suspilnoji, czy nacyonałnoji, kotri w słuczaju bezkarnosty, musiłyby perejty do najsumnijszych zabureń spokoju.

Tilko słiw p. namistnyka i tym choczu sia pryhlanuty. Namistnyk wystupuje protyw aktiw i projawiw nenawysty. Projawy ti możut buty dwojakoho roda, abo nelegalni, protyw krotrych można zastosowały ustawu, a możut buty takoż projawy zowsim legalni, chotiaj podyktowani nenawysteju dla zahału nepożadanoju — ałe protyw tych na osnowi zakona wystupowaty ne można. Pozajak p. namistnyk zajawyw toz hory, szczo łysz na osnowi zakona bude urjaduwaty, to musyt maty na mysły taki projawy, kotri zowsim sut nelegalni; i pidtym wzhladom bude maty namistnyk nadzwyczajno szyrokie połe do diłania, jesły powiryt łysz i ocinyt fakty jaki majże kożdyj deń prynosyt w naszim żytiu publycznim.

I koły stane ti projawy bezstoronno slidyty, perekonaje sia szczo w tych karodostojnych projawach Rusyny sut w duże słabij defensywi szczo ne może buty inaksze, jesły sia zważyt, jake stanowysko i jaki sredstwa majemo do dyspozycyi my — a jaki maje narodnist panujucza. Ti projawy nenawysty pobaczyt namistnyk wsiudy, na kożdim polu żytia publicznoho, poczuje w wsich urjadach krajewych i derżawnych, poczuje w ustach funkcyonarjiw publycznych, poczawszy wid duże wysokich a skińczywszy na duże nyskich, poczuje z katedr uniwersyteckich i w salach szkił narodnych, poczuje ich w kincy na żal, i z tych miść, z kotrych płynuty powynni łysz słowa lubowy.

I narid ruskij wdiacznyj bude namistnykowy, jesły schocze i zmoże ti bezczysłenni projawy nenawysty, protiw Rusyniw, de ony predstawlajut sia jako bezprawia osib obowiazanych do bezstoronnosty, jesły ne ciłkom usune, to prynajmensze do własnywoj sprowadyt miry,

Se bude odnak trudnoju zadaczeju, bo nenawyst ta wnyknuła wo wsi kruhy i sfery panujuczoji w kraju narodnosty i ciłu atmosferu perepowniajet nyni szowinizm i krajnaja netolelorancja suprotyw Rusyniw.

W protiahu dwoch lit powerszyłaś w prohrami i pereświdczeniu suspilnosty polskoj, z ohladu na sprawu rusku riszucza peremina, kotra wytysnuła znamennoje piatno na ciłoj polskoj polityci, kotoroji konsekwencyi baczymo i tut, w sij Wysokij Pałati,

Polityka polska z poślidnych troch desiatkiw lit zrobyła wże wse możływe, szczoby pidorwaty osnowu politycznoj egzystencyi, ruskoho naroda w kraju naszim. Ona powoły ałe systematyczno, odnymała nam odno po druhim prawo horożańskie.

Ona zakuwała narod ruskij w pownu politycznu zawysymist i postawyła jeho w stan ekonomicznoj bezwychodymosty, zakripostyła jeho syły robuczi, obahryła jeho krowiu wy-

borczi pobojewyszcza, wystełyła kist'my Rusyniw dałeki szlachy do stepiw Kanady i Parany, ona stotysiacznymy harpijamy wpyłaś w jeho organizm — zrobiła jeho parjem, szczoby na jeho zemli tym łeksze perewesty zasnowy pid buduszczyj Piemont polskoj derżawy.

Ałe odno buło w tij polityci: ona znała, szczo natiahajuczy strunu, może za skoro, można jeju pererwaty, znała szczo 3 miliony Rusyniw w Hałyczyni to zapora, o kotoru możut sia rozbyty jeji zmahania, i szczo łew ruskij, chocz zakowanyj, to wse syła hrizna, chocz drimucza.

I dla toho buło w tij polityci jakieś stepeniowanie; ona postupowała z pewnoju rozwahoju, plany swoi zakrywała czasto pozoramy shody i ne stawlała kwestji wid razu na wistriu mecza.

Wid dwoch lit potekła w polskoj polityci nowa struja wszechpolska, kotorij najbłyższym politycznym ideałom jest widokremiszłenie Hałyczyny a perszoju ciłeju bezpardonne i bezceremonne znyszczenie naroda ruskoho w kraju.

W poślidnim roci zaznaczyła partja wszechpolska w oboch tych napriamach stanowyszcze swoje kilkoma aktamy politycznymy, kotori szczo po usposobłenia i tendencji zhladom Rusyniw ne połyszajut nijakoho sumniwu, nijakoj iluzyi.

Nowyj sej napriam politycznyj ne jest produktom krajewym, win jest wyrazom otnosyn pozakrajewych, wzorowanyj na polityci pruskoj, i dlatoho perszymy predstawytelamy jeho buły lude z poza Hałyczyny.

Ałe w Hałyczyni win pryjmyw sia duże skoro, bo hłaskaw pychu i szowinizm, i skoro dijszow do szyrokich kruhiw suspilnych, zdobuw perewahu w prasi i opanuwaw znacznu czast' tych sfer, w kotorych rukach jest kerma polityki.

Nyni idut w kut stari polityki polski; win obkidaje bołotom tych prowidnykiw, regimentariw, kotorym Polaky zawdiaczajut syłu i panowanie w kraju; win staje sered suspilnosty panujuczoju strujeju. A w ślid za tym ide riszucze zaostrinie otnosyn wsich Polakiw, ciłoj suspilnosti suprotiw Rysyniw.

W odnu minutu, w oden myh, na oden pokłyk, ciła suspilnist' polska stanuła suprotyw Rusyniw — a jakaby ne bud buła borba meży partjamy polskimy, to ciłist staje do borby suprotyw ruskoho naroda, szczoby pid okłykom ratowania Polszczy »na wschodnich kresach« praciuwaty dla znyszczenia ruskoho elementa na jeho pradidnij zemły. (**Brawa i oklaski** z ław posłów ruskich).

Polityka ta zaznaczaje pojawu nebuwału i neczuwanu w istorji narodiw. Buwały słuczaji, de narid, kotoryj maw swoju derżawu, w interesi polityky zoborczoji namahaw sia znyszczyty i pidczynyty druhyj narid i takich prymiriw zapysała istorja bohato. — Ałe ne buło — zdaje meni sia — prymiru, szczoby narid, kotoryj na pereważnoj bilszosty prostoroni swojej zemli, tiażko sia bore za własnu swobodu i prawdu, w odnym zakutku, de szczasływa sud'ba dała mu pownu swobodu i włożyła włast' w jeho ruky, używaw toj własty na prydawłenie i obezsyłenie druhoho bratnioho naroda, z kotorym od wikiw na odnoj żywe zemły.

Se ne pryrodnyj ne buwałyj w istorji projaw, otłycetworenyj w polityci polskoj, protiw nas w akcyi politycznoj polskoj, w czasach poślidnych. A ne brakło takoż uroczystoho, formalnoho wypowidżenia wijny ruskomu narodowy.

Ne howorju tut wże o tych do krajnosty, do nemożływosty dochodiaczych okłykach, jaki czujemo szczodeń w rozłycznych publycznych organizacyach, w prasi; uroczyste wypowidżenie wijny, sym razom wyhołoszeno na szyrszij areni pered łycem Austryi, ustamy reczynka partyi posła m. Lwowa w pałati wideńskoho parlamenta. Z ust toho bojewoho parlamentara teper jak raz pered rokom wyjszła szumnaja zapowid' wijny z Rusynamy w Hałyczyni, borby krowawoj, bo sam generał ne zawahuwaw sia ofirowaty dla neji swoje cinnoje żytie. A maje to buty wijna bezposzczadna, w kotorij ne to prosti żowniry, ałe i generały padaty majut!...

Słowa ti czuła ciła wasza suspilnist — i sered neji ne widozwaw sia ani oden hołos protestu — wyzow toj zyskaw zahalnu aprobatu, a za wyzowom pijszła robota na wsich toczkach i zapanuwaw stan takij w naszim kraju, jakyj zwyczajno panuje w zemlach pryznaczenych na teren wojennyj.

Torżestwennym aktom prohołoszenia wijny buw seho roku »wiec wszechpolski« widbuwszyj sia 31. maja, na kotrim zistały uchwaleni rezolucyi toho roda, szczo w nych baczyły my jasnu prohramu spolonizowania ciłoji wschidnoji czasty kraju, opanowania wsich szkił, wsich pubłycznych instytucyi; w ślid za tym pryjszow zjizd sokolskij, kotoryj buw manifestaciju wojennoju, szczo mała skripyty wahu i znaczenie uchwał i rezolucyj wiecowych. (**Śmiechy na ławach posłów polskich**).

Szczo se buła prowokacya Rusyniw, dokaz w tim, szczo nam widmowłeno jawno i oficyałno prawa do stołycyi kraju, toj stołyci, kotoru osnowały knazi ruski, kotra buła, jest i bude stołyceju hałyckoji Rusi!

Dalszyj wyraz swij znajszła prohrama szechpolskaja w deklaracyi prohołoszenoj w deń rozpoczatia sessyi sojmowoji, a w kińci w zajawi nynisznoho predstawytela liwyci, kotoryj na zmist sej deklaracyi pokłykaw sia i tuju w połnoj syli utrymaw.

Rezultatom toho napriamu wszechpolskoho buło w kraju rozbudżenie neczuwanoj borby suprotyw Rusyniw, kotroji prodowżenie baczymo w tym sojmi, kotryj widmawlaje najspraweływszi, minimalni naszi żadania, kotori sami rozumni predstawyteli polskoj polityki i suspilnosty uznały za oprawdani żadania i postulaty — a w kraju i sered suspilnosty dijszło do toho, szczo oden dnewnyk, majuczy pretensju na poważne traktowanie i reprezentowanie kohoś, pomistyw 2 artykuły, w kotorych proponowaw skłykanie ankiety, szczoby sia zastanowyła, czy my jeśmo narodom, czy tilko poniatiem etnograficznym i czy ne wypadałoby nam widobraty toto, szczo wże majemo dla rozwoju kulturalnoho naszych instytucji i praw.

Czohoś podibnoho ne buło nihde i nykoły, szczoby oden narid chotiw ankietoju riszaty o prawach do żytia abo smerty druhoho naroda. Se dije sia pered „wyodrębnieniem“! Oczywydno szczo po „wyodrębnieniu“ można bude spodiwatyś skłykania ankiety, czy nam należyt sia pryznaty w zahali ludzkiji prawa, czy nas strilaty y nyszczyty jak zwirjata! Wid odnoho do druhoho, nadzwyczajno błyźko.

I dla toho my iz seho miscia, imenem cilohо naroda wyskazujem sia riszuczo protiw widokremiszneniu Hałyczyny i protiw prohrami, kotora na toj idei polahaje. Baczymo w nij hriznyj zamach na egzystencju naszoho naroda, bo „wyodrębnienie“ widdaje nas na łasku i nełasku naroda panujuczoho, a peredosmak wseho majemo w nynisznij sytuacji. Ałe ne łysz u nas, ałe wi wsich krajach, hdeby ta idea buła pidnesena, strityt' ona na opozycyu u wsich predstawyteliw menszosty, jak i u tych, kotori szcze bud' szczo bud' rachujut sia z sud'boju derżawy, w kotorij żyjemo.

Idea widokremisznenia poodynokich krajiw koronnych wede do rozkładu. Bo sły oden kraj maje pretensju do »wyodrębnienia« to musiłyby toto żadanie i inszi kraji pidnesty.

Ta idea i perewedenie jeji popchne Austrju w anarchiu i rozkład na wnutr a na wni do toho, szczo kożdyj kraj schocze westy okremu dla sebe zahranycznu politykу na własnu ruku i wyzyskaty prykri dla derżawy chwyli, tak jak teper Uhroszczyna i peczy własnu peczeń pry sim ohny, bez ohladu na interes ciłosty. (**Brawa — oklaski**).

Awstrja stałaby sia poprostu konglomeratom, kotryj pry perszoj lipszoj nahodi, perwszoj lipszoj konstelacji politycznoji, musywby sia rozpasty. Sej manifest, kotryjśmy nyni czuły, to stara pereśpiwana piśnia; piśnia, do kotroji tonu nyni narody sia ne nastrojat, a tym. kotri pid sym okłykom idut nyni do wyokremiwszenia Hałyczyny, my pryhadujemo, szczo i my w sej sprawi majemo hołos, szczo suprotyw okłyku autonomi krajiw — jest szcze druhyj okłyk, kotryj z natury riczy, takim stremliniom sia protywstawyt — a imenno okłyk autonomii narodiw i pid sym okłykom stane nepodilno i odnoduszno ciłyj nasz narid, kotryj za żadnu cinu ne dast sebe i resztok swojeji nezawysymosty utopyty w morju »wyodrębnienia«!

Ałe szcze jest odna ricz, kotruju, tutka mymochodom, ditknuty choczu. Szcze jest ekonomiczna pracia w kraju i każete panowe, na sym poły możemo sia zijty; a ja każu, na sym poły powynnyśmo sia zijty. I z naszoji storony ne brakło manifestiw i zajaw, kotri dały wam dokaz, szczo jesły wy schoczete, to my z wamy na sym poły pijdemo. Odnakoż to stanowyszcze, jakie wy protyw ruskoho naroda zaniałyśte, taka polityka, sia taktyka, jaku wy na poły promysłu uprawlajete, poprostu zwiazała nam ruky i unemożływyła nam ijty z wamy i na sym poły ruka w ruku. Proszu sia podywyty, jak wyhladajut wsi waszi stremłenia na poły praci ekonomicznoji w zahali i koło pidnesenia promysłu.

Wsio postawyłyśte na teren takoj nacjonalnoj ekskluzytywnosty, szczo Rusyny do niczoho ne majut dostupu.

Baczyłyśmo wczera zo sprawozdania komisyi promysłowoji, szczo na 34 członiw krajewoji komisji promysłowoji jest łysze oden Rusyn. Zasidaje tam bohato ludej duże fachowych, ale jest znaczne czysło i takych, szczo mało szczo majut do diła z promysłom.

Ałe i meży namy je pewne czysło fachowych, ludej na tim poły, zwistnych organizatoriw promysłu i torhowli, predstawyteliw ekonomicznych orhanizacji, kotri preciń z natury riczy powynni sia tam znachodyty, a w dijstnosty sut' wid uczasty w tij akcii wykluczeni. A znajete wy jakij skutok toho? Oto sej, szczo miż Rusynamy mnohi ne znajut, czy istnuje jaka komisja krajewa dla spraw promysłowych i szczo ne możut' sia zajnteresowaty tym, szczo ona robyt.

Nyni propaguje sia ideja popyrania promysłu krajewoho, widbuwajut sia wicza i zbory a tii wsi wicza i zbory widbuwajut sia pid firmoju polskoju i szowinistycznoju, a ohnyszcza organizacyi promysłowoji wedut protyw nas eksterminacyjnu polityku!

Jak możete żadaty wid nas, szczobyśmo pryłuczyły sia do toj akcji, koły odnoju rukoju nas wtiahajete a druhoju widpychajete?

Każete, szczo to je krajewe, a pid tym rozumijete i wykluczno polskie a Rusynam zasie wid toho. Chto chocze znajty dorohu możływu do diłania spilnoho na tim poły, naj robyt' tak, szczoby to spiwdiłanie buło możływe.

Promynuły dawno tii czasy, koły można buło robyty bez nas, mynuło to, szczo mowczkom perechodyłyśte nad namy do porjadku dnewnoho na kożdim poły polityki krajewoj.

Pry kożdim akti kwestya ruska bude sia widzywaty z pewnostiju sto razy silnijsze jak poperedno, wid toj sesji prybere ona inszi formy i ne złomyte jeji ani gwałtom ani ne perejdete nad neju do porjadku mowczkom i ignorowaniem. (**Brawa z ław posłów ruskich**).

W imia tych wsich faktiw, jaki pid wzhladom polityky naszoho kraju tu ja nawiw, w imia pereświdczenia naroda, kotroho ja tut jeśm recznykom, a kotre płyne z ust i serć ciłoho naroda, zaznaczyw stanowysko nasze pry toj generalnoj debati budżetowoj — i widpowidno do toho stanowyska mojeho i towarysziw moich zajawlaju, szczo budemo hołosowały protyw budżetowy.

Marszałek. Z powodu spóźnionej pory posiedzenie odraczam do godziny 8 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. minut 25 popołudniu).

(Po przerwie).

Początek o godzinie 8. minut 25 wieczorem.

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram napowrót. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad budżetem na rok 1903. i 1904.

Głos ma p. ks. biskup Pelczar.

P. ks. biskup **Pelczar.** Uważając dyskusyę budżetową za rachunck sumienia publicznego, pozwolę sobie wypowiedzieć słowa prawdy o naszych potrzebach, biedach i niebezpieczeństwach.

Omówienie polityki zostawiam komu innemu, dla mnie dosyć, gdy podniosę z uznaniem trwałą dążność Sejmu i Koła polskiego w Wiedniu, do obrony interesów kraju a zarazem umocnienia jedności i potęgi Monarchii.

Sądzę, że koniecznem jest tu solidarne skupienie się wszystkich stronnictw, bo secesya na tem tle tworzy same tylko karykatury.

Pod względem religijnym zaznaczam z radością pewien postęp w społeczeństwie polskiem.

Duchowieństwo, coraz światlejsze i gorliwsze, coraz wydatniejszą na różnych polach rozwija działalność; my zaś biskupi staramy się przez popieranie burs i zakładanie seminaryów chłopców, pomnażać jego szeregi. Słuszna atoli, aby tu i świeccy pomagali swoim pasterzom.

Wśród klas wykształconych widocznym jest zwrot do kościoła, tej arki zbawczej jednostek i społeczeństwa i najsilniejszej narodu naszego ostoi; lud zaś, pominąwszy nieliczne wyjątki, stoi mocno przy wierze ojców. Nie brak atoli i tu niebezpieczeństw, które sprowadzają złe prądy, a szczególnie radykalizm i socyalizm, mające także swoich misyonarzy z nader czynną propagandą. Zbyteczna dowodzić, że obowiązek bronienia wiary i moralności cięży nietylko na duchownych ale i na świeckich, zwłaszcza na tych, których Opatrzność postawiła na świeczniku.

Pocieszającem jest zjawiskiem, że domów Bożych z każdym rokiem przybywa, przeważnie z dobrowolnych ofiar. Gdzie udział konkurencyi jest koniecznym, tam nie rzadko trafiają się rekursa, które w niektórych starostwach całemi latami leżą nietknięte, z wielką szkodą dla parafij i z niemałem rozgoryczeniem ludu. Niechże mi wolno będzie mieć nadzieję, że energia p. namiestnika doda pary powolniejszym lokomotywom. Uważam też za konieczne pewne zmodyfikowanie ustawy konkurencyjnej i polepszenie doli organistów.

Co do obyczajów, lepiej jest w wielu wioskach, przynajmniej pijaństwo w znacznej mierze zostało przełamane, dzięki szczególnie misyom, przeorującym co lat kilka, czy kilkanaście, każdą parafię, co oby również się działo i w parafiach ruskich. Słuszną zatem jest rzeczą, aby podnieść subwencyę na te misye, acz duchowieństwo, większą część wydatków chętnie ponosi.

Zato w miastach i wielu miasteczkach pijaństwo się wzmaga, bo tam co kilka kroków jest żydowska szynkownia, obok innych

kloak zepsucia. Nadto ustawa przeciw pijaństwu bywa zupełnie lekceważoną, i nieraz się zdarza, że policya patrzy spokojnie na orgie pijaków, a po wsiach i miasteczkach prawie jej niema. Tu reforma jest konieczną.

Na polu oświaty, polskie ogniska nauki pracują ciągle nad wyrabianiem światła duchowego; lecz któżby smiał zaprzeczyć, że ta praca mogłaby być intenzywniejszą. Powoli ale stopniowo światła u nas przybywa, nawet po wioskach, o czem świadczy wzrost szkoł i czytelń. Radbym tylko, aby postęp był tu raźniejszy, i dla społeczeństwa zbawczy, a w szczególności, aby pomnażano i udoskonalano internaty przy seminaryach, jak również, aby sprawą zakładania czytelń ludowych zainteresowały się wszystkie nasze sfery, bo tu dużo jeszcze apatyi w społeczeństwie.

Podnoszę z pociechą, że nauczycielstwo nasze, o ile je poznałem, pracuje gorliwie i w dobrym duchu; godnem jest zatem szacunku wszystkich i dalszej życzliwości kraju.

O pracy zakonnic w szkołach i ochronkach mogę dać jak najchlubniejsze świadectwo, a nie wątpię, że na nie zasłużą sobie także świeżo sprowadzeni Bracia szkolni. Zresztą co do szkół, wyłuszczyłem moje zapatrywania w roku zeszłym; w tej też sprawie pójdzie niebawem memoryał do krajowej Rady szkolnej.

Na polu ekonomicznem liczymy więcej klęsk niż zwycięstw. Świeże powodzie wołają o jak najrychlejszą regulacyę rzek, a częste pożary, o asekuracyę przymusową pod egidą kraju.

Trzebaby podnieść ogólny dobrobyt; tymczasem polski przemysł i handel prawie w kolebce, a podchowane z wysiłkiem instytucye finansowe i przemysłowe giną nieraz nagłą śmiercią, albo ciężkie odnoszą rany, czyto od nieudolności i niedbalstwa dyrektorów i rad nadzorczych, czy też wskutek nieuczciwości przebiegłych kasyerów. W ostatnich latach patrzyliśmy z oburzeniem i wstydem na haniebne defraudacye; ale czy sądzicie panowie, że Polak będzie mądry po szkodzie? Gdzie tam! Jeszcze niejedna czeka nas katastrofa, bo lekkomyślność, lenistwo i zbytek trudno wyrugować.

Widzę z ubolewaniem że dwory szlacheckie, mające być niejako warowniami życia religijnego i narodowego, coraz więcej znikają z widowni, a ziemia polska w znacznej mierze przechodzi w ręce ludzi, dotąd obcych nam duchem, którzy zaskorupiając się w swoim egoizmie rasowym, mało dbają o dobro ludu a mniej jeszcze o nasze sprawy narodowe. Kurczy się miła Ojczyzna nasza — mogę powiedzieć ze Skargą — nietylko tam, gdzie wyrodni jej synowie ziemią polską frymarczą na rzecz naszych wrogów, ale poniekąd i tu. Niestety, nawet klęski straszne nie wyleczyły nas zupełnie z wad zastarzałych. Oby więc wśród właścicieli wiejskich nie było nikogo, coby nie szanował ziemi ojczystej; kto zaś koniecznie pozbyć się jej musi, niech ją odda innym stróżom religijnego i narodowego ducha, pamiętając w razie parcelacyi, aby w tworzącej się osadzie powstały równocześnie, o ile można, kaplica publiczna i szkoła.

Nie potrzebuję nadmieniać, że ustawę o parcelacyi i o włościach rentowych uważam za nader pożądaną; pragnę tylko, aby banki parcelacyjne uwzględniały także interesa religijne, narodowe i społeczne.

Po miastach i miasteczkach widzę zupełną przewagę przemysłu fabrycznego nad rękodzielnictwem i coraz większy upadek stanu mieszczańskiego, tak, że wielu rzemieślników w ostatnej żyje nędzy i pracuje na korzyść obcych kapitalistów. Sporadyczne usiłowania, by ich za pomocą spółek, Kas, czy towarzystw wydźwignąć z niedoli, rzadko prowadzą do celu; nie pomogą też same wiece, czy świetne mowy lub odezwy, któremi fantazya polska, nawet demokratyczna, tylko na chwilę się zapala; ale potrzeba czynów i to dobrze obmyślanych, zbiorowych, trwałych, dla którychby zachęta szła z góry, od Rządu i autonomii. Potrzeba także solidarnej pomocy wszystkich stanów, aby krom konieczności, nie wywozić pieniędzy za granicę, ani bogacić obcych fabrykantów, ale wspierać przemysł krajowy, a przytem podnosić intelektualny i moralny poziom naszych rękodzielników.

Dotąd za mało się robi na tem polu.

Za to lud polski w wielu wioskach ma się lepiej, dzięki nie tylko trzeźwości i oszczędności, ale także zapobiegliwości, która mu każe szukać pracy i zagranicą. Wychodźtwo czasowe przynosi korzyści i szkody; skoro atoli stało się koniecznem, trzeba je otaczać opieką ustaw i władz, zaprowadzając zarazem potrzebne biura pośrednictwa pracy; rzeczą zaś duchowieństwa jest i będzie czuwać, ażeby nam z obczyzny nie importowano bezbożności i zepsucia. (Brawo!).

Ogółem rzecz biorąc, wiele widzę biedy w kraju naszym, bo ziemia nagle rozdrobniona i nieświetnie uprawiana, nie może wyżywić wszystkich. Trzeba tedy spotęgować jej płodność i ulepszyć chów bydła, do czego też zmierzają towarzystwa gospodarcze

i Kółka rolnicze, najżyczliwszego poparcia godne, a jednak przez społeczeństwo nie zbyt gorąco popierane.

Trzeba również podnosić przemysł domowy i drobny handel, mnożyć Kasy Raiffeisena, tak pożyteczne dla ludu, zakładać pasieki i sady, tak niestety zaniedbane wśród ludu i budować gospody chrześcijańskie, ale niejedna wioska może się skarżyć, jak ów paralityk: Niema człowieka. Otóż tu piękne pole działania dla duszpasterzy, nauczycieli i obywateli wiejskich.

Z zadowoleniem podnoszę, że ostrze t. zw. kwestyi ludowej znacznie się stępiło, bo dziś wszystkie stronnictwa godzą się na to, że trzeba dźwigać lud w każdym kierunku i zaprawiać go w służbie obywatelskiej, a przytem poprawiać samorząd gminy i niektóre ustawy — słowem, że trzeba uczynić lud, zdrową i czynną cząstką organizmu narodowego, (**Brawa**).

Sam lud przychodzi do coraz lepszej świadomości swoich praw i obowiązków, a wielu z tych, jak sam sprawdziłem, co wpierw uległo gorączce politykomanii, patrzy teraz jaśniej na sprawy publiczne i nabywa prawdziwego patryotyzmu.

Oby i ci, którzy w imię miłości ludu i rzekomo dla jego dobra, podkopują jego zasady religijne, osłabiają w nim poszanowanie władzy, prawa i własności, wszczepiają weń nienawiść do innych stanów, zrozumieli wreszcie, że w ten sposób ciężką krzywdę wyrządzają ludowi i szkodzą srodze sprawie narodowej. (**Brawa**).

W utarczkach domowych naszych stronnictw nastało pewne uciszenie; a jest ono koniecznem, bo wobec trzech kwestyj groźnych, potrzeba nam rozwagi i jedności.

Pierwszą jest kwestya socyalna.

Od kilkunastu lat wciska się do naszych miast socyalizm antyreligijny i antynarodowy, werbując pod czerwony sztandar klasę robotniczą, dojrzalszą młodzież i ludzi wykolejonych z warstwy światlejszych.

Szeregi jego, mimo mocowania się namiętnego i hałaśliwych demonstracyj, byłyby bezsilne, gdyby nie pieniądz zagraniczny (**Brawo**) i czynna pomoc żydów, i to nie tylko ruchliwego proletaryatu, ale także sprytnych adwokatów i akademików (**Brawa**).

Bądź co bądź, nie można sobie lekceważyć socyalizmu, bo nędzy moralnej i materyalnej u nas wiele, a zarówno po miastach jak i po wsiach nie brak malkontentów, co marzą o przymusowym podziale kapitałów i ziemi.

Trzeba tedy z jednej strony przeprowadzić prawidłowo, na drodze ustawodawczej reformę socyalną i stać na straży podwalin społeczeństwa, z drugiej strony przestrzegać ściśle sprawiedliwości względem pracujących, (**Brawo**) tworzyć domy i biura pracy, organizować po miastach opiekę nad ubogimi i nad zaniedbanemi dziećmi, urządzać misye, zakładać bractwa, stowarzyszenia katolickie, ochronki, przytuliska, szpitale.

Coś się już robi na tem polu, dzięki gorliwości duchowieństwa — bo przyznać to muszę — jakoteż inicyatywie konferencyj św. Wincentego a Paulo i Sodalicyi Maryańskich, a z radością widzę troskliwość kraju i tego Sejmu Wysokiego o pomnożenie szpitali; ale tego wszystkiego jeszcze za mało, za mało.

Niechże tedy każdy wedle sił ima się tej pracy, słuchając przemądrych encyklik Leona XIII.

Oto jedyne rozwiązanie kwestyi socyalnej.

Niebezpieczną może się również stać kwestya żydowska,

(**P. Szajer.** Bardzo niebezpieczna).

nietylko dlatego, że nadzieje asymilacyi zawiodły, ale też, że w łonie społeczeństwa żydowskiego dokonywa się szkodliwy rozkład, bo żydów poczciwych, starego autoramentu, owych Jankielów mickiewiczowskich, kochających tę ziemię, która ich przygarnęła niłosiernie i wzbogaciła, coraz mniej; natomiast jedna część „młodych“ upaja się mrzonkami syonizmu i nabiera coraz większej nienawiści do społeczeństwa chrześcijańskiego, a druga rzuca się w wir socyalizmu, łudząc się, że w ten sposób potrafi pomódz rewolucyi społecznej, odwrócić od pola własnego na cudze.

Nienawiść, idąca nieraz w parze z wyzyskiem, wywołuje antysemityzm; nie potrzeba jednak lękać się groźniejszych zaburzeń przeciw żydom, dopóki na straży ich życia i mienia stać będzie pobożność ludu naszego.

Zbyteczną byłoby rzeczą zapewniać, że potępiając wszelki gwałt i wszelką niesprawiedliwość, nie przestaniemy przypominać naszym owieczkom, jakie obowiązki mają względem każdego bliźniego.

Oby i z drugiej strony pamiętano o tych obowiązkach!

W końcu poświęcę kilka uwag sprawie najdrażliwszej, i dla kraju naszego najważniejszej, to jest, obopólnym stosunkom dwóch narodowości, polskiej i ruskiej.

Zaznaczam z boleścią, że między braćmi po wierze i sąsiadami, co raz większa otwiera

się przepaść; co gorsza, że rozterka z dziedziny politycznej, przechodzi na pole religijne i społeczne.

Nie przeczę, że Polacy nie są wolni od wszelkiej winy, ale i to jest rzeczą pewną, że tę rozterkę potęgują ciągłe skargi ze strony ruskiej, niby treny Jeremiaszowe, wyśpiewywane w pismach i na zebraniach, a także i tu w Sejmie nad uciskiem obrządku i narodowości.

Są li one uzasadnione? Przedstawię je w świetle prawdy, zapewniając, że te słowa, które wypowiem, dyktuje mi szczera życzliwość dla Rusinów.

Stosunki obu obrządków reguluje t. zw. Koncordya, t. j. umowa, zatwierdzona przez Stolicę św. w r. 1863 i obowiązująca obie strony w sumieniu.

Niestety, prawda każe wyznać, że są księża ruscy, którzy nic sobie nie robią z Konkordyi, bez wiedzy ordynaryatów i pozwolenia stolicy św., wcielają łacinników do swego obrządku. Bezprawie wywołuje odwet, to też zdarza się, że ten lub ów pasterz łaciński przyjmuje nieprawnie jakąś owieczkę ruską, garnącą się do jego owczarni.

Konstatuję tu fakta, ale ich nie pochwalam, owszem aksyomatem moim, który ciągle duchowieństwu przypominam, jest trzymać się konkordyi, nie płacić złem za złe, cudzego nie brać, swojego nie dać, jeżeli zaś zachodzą słuszne powody, na zmianę obrządku zezwolić.

Twierdzę przytem śmiało, że nawet już po ogłoszeniu konkordyi, strata i to znaczna, jest po stronie obrządku łacińskiego, a tem samem narodowości polskiej, z tej głównie przyczyny, że włościanie nasi, mieszkając wśród Rusinów, nie mieli należytej opieki, a stąd tracili przywiązanie do obrządku łacińskiego i zapominali mowy polskiej.

Panowie Bracia — mówię tu do obywateli wiejskich i duszpasterzy łacińskich — czas już naprawić winę przodków, czy poprzedników! I dzieje się to już po części, bo po wioskach coraz więcej buduje się kaplic i coraz usilniejsze robią się starania, ażeby dzieci łacinników i Polaków nauczyły się w domu i w szkole tego języka, w którym się do nich przemawia w kościele.

Skoro tedy o polonizowaniu i latynizowaniu Rusinów nikt nie myśli, czyli słuszną jest rzeczą widzieć w kaplicach łacińskich jakoby, baterye, wymierzone przeciw Rusi?

Wszakże nikt z Polaków nie oburza się ani smuci tem, że w każdej prawie wiosce, gdzie mieszka choćby garstka Rusinów, jest choć mała cerkiewka.

Co więcej, biskupi łacińscy i obywatele wiejscy przyczyniają się chętnie do budowy cerkwi ruskich, a cerkiew ruska w Krakowie, odnowioną została przeważnie groszem polskim.

Z drugiej strony, mnożyć liczbę kościołów i szkół dla łacinników i Polaków, wpierw zaniedbanych, urządzać dla nich nabożeństwa, misye i naukę katechizmu w języku polskim, zakładać wśród nich ochronki, czytelnie i kółka rolnicze, to obowiązek święty pasterzy i wiernych.

Otóż ten obowiązek będziemy spełniać pilniej niż dotąd, nie na pohybel Rusinom, ale na chwałę Bożą i ku pożytkowi społeczeństwa tak polskiego jak ruskiego. (**Brawa**).

Niechże tedy raz na zawsze umilkną skargi, jakoby Rusini na polu religijnem byli pokrzywdzeni. Owszem powiem śmiało, że oni tu poniekąd nad nami górują, bo przy zupełnem równouprawnieniu, zagwarantowanem przez konkordyę, mają nierównie większą liczbę parafij i pasterzy. A skądże idzie utrzymanie tychże? Z dawnych fundacyi polskich i z funduszu religijnego galicyjskiego, który zasilił się tylko groszem polskim! Tymczasem my łacinnicy nie możemy się czasem doprosić, nie tu we Lwowie ale tam w Wiedniu, kilkuset koron na założenie jakiejś nowej stacyi wikarego lub ekspozyta.

Niema też mowy o poniżeniu obrządku lub narodu ruskiego, bo przecież chwilowego uniesienia młodzieży polskiej, wywołanego rozdrażnieniem z powodu niecnego napadu na rektora wszechnicy, nie będzie nikt kładł na karb całego społeczeństwa polskiego.

Mogę śmiało powiedzieć, że wśród Polaków niemasz nikogo, któryby nie szanował obrządku ruskiego, zatwierdzonego przez Stolicę św. i otoczonego macierzyńską jej opieką. Któżby także nie cenił Uni świętej, za którą krew przelał św. Józafat, a tylu chełmskich kapłanów i wiernych poszło na wygnanie, tej Unii, która wydała takich mężów, jak Pociej Rutski, Kiszka i wielu innych?

My biskupi, wchodzimy chętnie do cerkwi ruskich, z słowem pokoju i błogosławieństwa, zaznaczając przez to jedność wiary, poszanowanie drugiego obrządku i miłość dla ludu ruskiego. Tożsamo kler łaciński dalekim jest od lekceważenia duchowieństwa ruskiego, jak również od uczuć nienawiści, biskupów zaś ruskich przyjmuje

nie z mniejszą czcią aniżeli swoich, idąc za poleceniem naszem i własnem poczuciem.

Tymczasem muszę to z bólem podnieść — łacińscy biskupi nie wszędzie znajdują takie przyjęcie i zdarzyło się nawet, że za przybyciem biskupa, łacińskiego cerkwie się zamykały a dzwony milkły. Możnali pochwalić podobne zachowanie się, albo te słowa nienawistne, padające w niektórych cerkwiach, czy te hasła pewnych sfer ruskich, nawołujące do zerwania wszelkich z nami stosunków, i do zupełnego separatyzmu, nawet na polu życia religijnego i dobroczynności?!

Cóż dziwnego, że w tej harmonii pięknej, która niegdyś łączyła kapłanów obu obrządków przy pracy duchownej, ledwie gdzie ślad pozostał.

O! niechże wróci ta harmonia, bo trzeba nam połączonemi siłami zwalczać wspólnych wrogów ludu ruskiego i polskiego: ciemnotę, pijaństwo, nędzę i socyalizm, trzeba jednemu i drugiemu ludowi przysparzać chleba niebieskiego i ziemskiego.

Ale powie kto może z szanownych posłów ruskich:

»Jakże mogą Rusini iść ręka w rękę z Polakami, kiedy na polu politycznem doznają od nich tak ciężkich krzywd?«

Jestże to prawdą? Ja sam strwożony pytam się: Czy Polacy, gdzieindziej ciemiężeni, tutaj wbrew swoim tradycyom, stali się ciemięzcami.

Kiedy jednak w tej Izbie słyszę mowę ruską i to nawet z ust najwyższych dostojników kraju, kiedy widzę Rusinów we wszystkich urzędach, kiedy zliczam ruskie katedry uniwersyteckie, gimnazya, szkoły ludowe, zakłady, stowarzyszenia, dzienniki, uspokajam się i mówię: Daj Boże, aby bracia nasi za kordonami takiego doznawali ucisku! (**Brawa i huczne oklaski**). Zaznaczam tu wyraznie, że Rusini mają prawo korzystać ze wszystkich swobód konstytucyjnych, żądać dla siebie wymiaru sprawiedliwości i dążyć do prawidłowego rozwoju swego życia narodowego. Gdyby jednak ktoś z nich skarżył się na to, że Polacy nie chcą zrzec się praw swoich, ani opuścić swoich stanowisk, czy wiosek i wynieść się za San, albo nawet za Wisłok, nazwałbym to uroszczeniem dzikiem, niesprawiedliwem! Tymczasem podobne skargi podnoszą niektóre dzienniki ruskie, co gorsza zachwalają ten nowego rodzaju hakatyzm, prą do strejków, grożą bojkotem, ukazują nawet krwawe widmo hajdamaczyzny, rozdmuchując całą siłą ogień nienawiści do Polaków.

Niestety ogień ten wzrasta i rozpala nawet serca młode.

Wszak niedawno temu w pewnem mieście przy uroczystości narodowej, dziewczynka młoda, polityki całkiem nieświadoma, w w przemówieniu swojem powtarzała po kilkakroć: «Lachy worohy», a starsi jej przyklaskiwali.

Ale czy ta nienawiść jest usprawiedliwioną?

Nie przeczę, że w przeszłości popełniono wiele błędów w stosunku do Unii, ale za nie srodze odpokutowano i choć w części je naprawiono. Czyli tedy słuszna za winy dawne, karać pokolenie dzisiejsze? Takiem samem prawem moglibyśmy dzisiaj pociągać Rusinów do odpowiedzialności za zbrodnie Gonty i Żeleźniaka; lecz któżby był tak nierozsądnym?

Zresztą nie godzi się zapominać, że Polsce to w znacznej części zawdzięcza Ruś powrót do Kościoła katolickiego i przystęp do cywilizacyi zachodniej; a nie można też pominąć milczeniem, że tylko tu w tym kraju i przy pomocy Polaków, mogą Rusini wyznawać swobodnie swą wiarę, zachowywać swą odrębność narodową i uprawiać swe piśmiennictwo, słowem, że wolno im tu żyć, podczas gdy gdzieindziej każą im umierać. Któż nie widzi, jak smutnym jest los Rusinów za Karpatami. A cóż dopiero mówić o Rusi za granicą, gdzie Unia zniszczona, duch okuty w kajdany, usta zakneblowane?!

Czemu tedy — może ktoś zarzucić, tu w krainie wolności i równouprawnienia, Polacy nie pozwalają ruskiej narodowości rozwijać się w całej pełni? Czemu? oto dla tego, że Rusini skierowali swój ruch narodowy na błędne tory, wskutek czego u Polaków powstała obawa, aby droga mylnie obrana, nie wiodła do zagłady Unii, do osłabienia podwalin etycznych i do zawichrzenia ładu społecznego, słowem, do zguby społeczeństwa ruskiego i polskiego.

Niech ustąpi ta obawa a znając psychologię charakteru polskiego, mogę śmiało powiedzieć, że Polacy nie sprzeciwią się zaspokojeniu słusznych potrzeb swoich pobratymców, co więcej, że isam i w szkołach będą uczyć języka ruskiego. (**Brawa**).

Przedewszystkiem Panowie bracia Rusini, trzeba dążenia Wasze narodowe oczyścić z nienawiści do Polaków, bo nienawiść to wróg straszny, wolą Bożą potępiony, więcej szkodzący Rusinom aniżeli polakom. Wprawdzie niesumienni agitatorowie spodziewają się z rozżarzenia nienawiści spotęgowania sił narodowych; ale jakże wielce się mylą! Nie-

nawiść bowiem to jak mocna gorączka, która na chwilę tylko siły podnieca, by tem większą niemoc po sobie zostawić.

Nadto nienawiść rodzi nienawiść, toż łatwo stać się może — lecz oby się nie stało — że Polacy, z natury usposobienia krewkiego, ale nie mściwi ani zawzięci, w obec nienawiści nieubłaganej porwą się do czynów, przekraczających granice godziwej obrony.

Wszakże już przeszłoroczne strejki i secesye obudziły w sferach polskich niezuaną wpierw energię, co prawda, nader podobną do słomianego ognia.

Niech mi tu wolno będzie odezwać się do społeczeństwa polskiego: Panujmy nad sobą, by nie dać się unieść żądzą zemsty i nie dopuścić jakiej krzywdy; a dziennikarze polscy niechaj nie maczają swoich piór w samej tylko żółci! (**Huczne brawa i oklaski**) Owszem miłując swój obrządek i strzegąc pilnie swoich praw i skarbów narodowych) kierujmy się duchem chrześciańskim względem naszych sąsiadów i nie przestawajmy czynić dobrze ludowi ruskiemu, bo miłość w końcu zwycięży. (**Brawa**).

Zwracam się także ze słowem serdecznej przestrogi do przywódców społeczeństwa ruskiego: Trzeba gasić czemprędzej ogień nienawiści, inaczej ten pożar, szkodząc sąsiadom, zniszczy także dom własny. Jeżeli nienawiść ogarnie nawet serca wieśniacze, dotąd spokojne i poczciwe, może zbudzić ze snu straszną hajdamaczyznę i wywołać sceny, których widownią była w roku 1846 Horożana. Przyjdzie wtenczas do walki bratobójczej, a na kogoż spadnie wina za krew przelaną i spustoszenia zrządzone? Lecz choćby do tego nie przyszło, nienawiść zamąci pokój, powstrzyma pracę organiczną nad rozwojem kraju, osłabi przywiązanie do Unii, spaczy sumienia, wzruszy podwaliny etyczne i społeczne, torując natomiast drogę radykalizmowi, za którym pójdzie ślad w ślad socyalizm i najgorszy ich płód, anarchizm. Nienawiść niby żmija jaka, zakazi swoim jadem ducha narodu ruskiego, a »narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból«.

Nie da się zaprzeczyć, że nienawiść, a za nią radykalizm wciska się coraz silniej nietylko do pewnych pism, ale nawet proh dolor! do niektórych gimnazyów ruskich i do tego przyszło, że poważni ojcowie rodzin, wcale nie polonofile, wzbraniają się posyłać synów swoich do tych szkół, a prawdziwi patryoci ruscy załamują ręce, wołając: Przebóg! dokąd my idziemy? I nie może być inaczej, skoro niektórzy nauczyciele ciągle wmawiają w młodzież, że »największym wrogiem Rusi jest Lach«, a jako gwiazdę przewodnią wskazują jej pieśń Szewczenki, tę pieśń zawierającą obok tonów pięknych, tony fałszywe i złowieszcze, gdzie bluźni Bogu i Najświętszej Pannie, urąga się z rzeczy świętych, każe zapalać lulki u świec kościelnych i rozdzierać ornaty na onucki; apoteozuje hajdamaczyznę, stawia jako ideał Rusi rzeczpospolitą radykalną, bez pana i księdza.

Niestety, ten posiew nie idzie na marne, jak świadczą o tem fakta pożałowania godne. Toż nie dziw, że niedawno temu jeden z zacnych patryotów ruskich powiedział: »Gdyby odemnie zależało, zniósłbym wszystkie gimnazya ruskie, a natomiast zaprowadziłbym obowiązkową naukę języka ruskiego«. Ja sam jestem za taką nauką; a co do szkół ruskich, wyrażam życzenie, aby ich nie znosić, ale roztaczać nad niemi ściślejszy nadzór ze strony władz i społeczeństwa tak polskiego jak ruskiego, aby tłumić w zarodzie wybryki nauczycieli czy uczniów, aby przeglądnąć biblioteki szkolne i przetrzebić poezye Szewczenki, zanim się je da w ręce młodzieży, czego też żąda wielu duchownych ruskich; a z drugiej strony, by ująć w mocniejsze kluby prasę radykalną, iżby fałszem i nienawiścią nie zatruwała serc młodych. Czy to nastąpi? Czy wreszcie ucichnie szczęk broni w obozie ruskim?

O biedna ta Ruś! biedniejsza stokroć, niż naród polski, tak że wielcy jej mężowie pewnie płaczą nad nią w swoich grobach, widząc, że z jednej strony czyha panrusyzm prawosławny, z drugiej radykalizm antyreligijny, niby dwa smoki apokaliptyczne, otwierające swe paszeze, aby ją pożreć. Baczność tedy, stróżowie Syonu, to wielkie niebezpieczeństwo grozi religii społeczeństwa ruskiego, grozi Unii św., grozi i Wam, wszakże słyszę, że i sztunda ukraińska wdziera się do niektórych parafij kresowych, podczas gdy tam, wśród wychodźców ruskich w Ameryce, zjawia się pokusa straszna w postaci cerkwi niezależnych i rosyjskiego prawosławia, wabiącego ich workiem pełnym srebrników. Baczność, wodzowie ludu ruskiego, bo za upadkiem Unii pójdzie z pewnością zgubny rozkład w dziedzinie życia narodowego i społecznego.

Kto okiem życzliwem dla Rusi śledzi bieg dziejów, ten widzi najprzód, że zlanie się jej z panrusyzmem byłoby jej samobójstwem; ten widzi dalej, że budowa wymarzonej przez Szewczenkę republiki radykalnej, rusko-ukraińskiej, należy do krainy utopii, t. j. mrzonek nieziszczalnych, a temsamem szkodliwych, — ten widzi wreszcie, że niema innej drogi zbawienia dla Rusi nad tę, którą obok tylu innych mężów wskazywał znakomity pasterz i wielki pa-

tryota ruski kardynał Sembratowicz, głosząc jako ideę przewodnią narodu: niezachwianą wierność dla Unii, spokojną pracę nad wyrobieniem sił narodowych i szczerą zgodę z Polakami. Czy ta idea zstąpiła z nim do grobu?

Miejmy nadzieję, że Rusini przywiązani do Unii i do swej narodwości, a przytem ducha pojednawczego, otrząsną się wreszcie ze zmory teroryzmu i jako pośredniczące stronnictwo uchwycą w swe ręce ster nawy ruskiej, — ze rozum weźmie górę nad szałem, sumienie nad nienawiścią, umiarkowanie nad szowinizmem.

Kończę gorącem wezwaniem do wszystkich: Naród polski i Ruś, to jakby małżeństwo, które skojarzyła wola Boża i praca wieków. Rozwód między nimi niemożebny, separacya zaś zaszkodzi jednej stronie i drugiej, więcej atoli Rusinom. Toż zamiast marnować siły w waści domowej, łączmy się wszyscy bez różnicy narodowości stanów i stronictw, aby gasić ogień rozterki, szkodliwy dla kraju, umacniać podwaliny religijne, etyczne i społeczne, podnosić oświatę i dobrobyt, naprawiać co jest w kraju wadliwego, pokrywać kraj nasz świątyniami, szkołami, szpitalami i zakładami dobroczynnymi, bo takiej pracy z pewnością Bóg pobłogosławi (**Długotrwałe oklaski** w całej Izbie; posłowie składają mowcy gratulacyę).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Cieński.

P. **Cieński.** Wysoka Izbo! Gdybym to mógł uczynić, to po tych słowach, jakie tu w tej chwili słyszeliśmy, chciałbym aby dziś nikt więcej głosu nie zabierał, aby słowa z tych dostojnych ust wypowiedziane, wżyły się jak najgłębiej w serca nasze, aby zarówno Polacy jak Rusini, przyjęli w serce swoje to ziarno, które powinno zbudzić tu, w tej Izbie, tu w tym kraju, ducha miłości i wyrozumiałości.

Nie łatwo mi już teraz zabrać głos i zająć tak waszą Panowie uwagę, jak ją zajęły te słowa, wypowiedziane przez Najprzewielebniejszego księdza biskupa Pelczara.

Przemawiam tu, nie należąc do żadnego klubu tej Izby, tylko w imieniu własnem i moich wyborców. Niestety usiłowania moje i kilku innych posłów, aby złączyć nas posłów z kuryi miejszej własności w jakąś organizacyę, choćby luźniejszą ale stałą i często się zbierającą na narady nad sprawą naszych wyborców t. j. włościan, nie odniosły skutku.

Więc żałuję tego, bo przekonany jestem, że byłoby to z pożytkiem dla wyborców naszych i dalszych reprezentantów tej Izby. Nie będę tu stawiał programów nowych, lecz podniosę niektóre życzenia i wskażę jak sobie wyobrażam, że poprawa naszych stosunków jest możliwą i wśród istniejących urządzeń, w kilku choć słowy pozwolę sobie polemizować z przemówieniami poprzednich mowców.

A zacznę od tej gałęzi naszej administracyi, która ma największe znaczenie dla naszego kraju, t. j. od urzędów politycznych, czyli administracyjnych. Podzielam zapatrywanie p. posła Oleśnickiego, że te władze bardzo szwankują.

Rzeczywiście, że tak, jak dziś jest, to przeprowadzanie wyborów, wyciąganie podatków, wybieranie rekruta, to cała ich czynność, a przecież przed niemi zadanie szerokie. To, coby było prawdziwą administracyą kraju, to często spadać musi z zakresu ich czynności.

Nie potępiam ich, nie mówię, jakoby to było winą — tylko to wina tych osób, które sprawują te urzędy.

A zdaje mi się, że przeważnie jest to wskutek tego, że te urzęda za mało mają sił w każdej gałęzi administracyi, czy to w Starostwie czy Namiestnictwie. Po większej części tak się dzieje, że w Starostwach bardzo mało jest sił konceptowych, a zastępują się dyurnistami lub kancelistami, i bardzo często, gdy starosta zajęty jest wyłącznie reprezentowaniem, przyjmowaniem stron, musi na tamte organa zdawać prawie całą administracyę.

Często te niższe organa właściwie całe znaczenie w urzędach tych mają, i ci, którzy mają w urzędach tych interesa, nie idą do głowy, lecz do tych, którzy umieją te sprawy ułatwiać. Tu, wskutek niekoniecznie winy tych organów, ale że sił zamało— czyż nie widzimy, jakie są zaniedbania w wykonaniu ustaw, j. n. p. ustawy polowej, rybackiej, myśliwskiej? W każdym dziale widzimy zupełny zastój. N. p. co nas gospodarzy najwięcej dotyczy mamy ustawę o tępieniu ostów i kanianki. Czy kto z Panów kiedy widział, ażeby władza wkroczyła. Ja widuję pod samem miastem, w którem jest siedziba urzędu powiatowego, na polach i łanach włościańskich kaniankę zajmującą całe przestrzenie a tem samem udzielającą się sąsiadom, nikt zaś o tępieniu jej nie myśli.

Otóż te braki dają się i nam odczuwać w spełnianiu obowiązków w urzędach autonomicznych, bo gdy my musimy się do tamtych władz politycznych udawać o egzeku-

tywę etc. to bardzo często cierpi na tem nasza autonomia.

A gdy jestem przy tej sprawie, dotyczącej naszej autonomii, to pozwolę sobie na polemikę z kolegami szanownymi Oleśnickim, Mogilnickim i Hurykiem. Szanowni Panowie! zastanówcie się czy to pomaga władzom autonomicznym w spełnianiu ich obowiązków, gdy Wy na każdym kroku staracie się poniżyć tę władzę w powadze i znaczeniu? Czy słuszne Wasze zarzuty, jakie tu podnoszono przy sposobności dyskusyi o biurach pośrednictwa pracy, że te władze autonomiczne żadnem zaufaniem się nie szczycą, że na takie zaufanie nie zasługują, że obowiązków swych nie spełniają, że nic a nic dla włościaństwa dobrego nie czynią.

Czyż rzeczywiście tak jest? Czy wy sami w to wierzycie? A cóż my robimy w tych Wydziałach i Radach powiatowych? A cóż jest nadzór nad majątkami gminnymi, nad kasami pożyczkowemi, cóż jest wprowadzanie akuszerek po gminach, wprowadzanie lekarzy okręgowych, zakładanie kas oszczędności i zaliczkowych, budowa studzien, zaopatrywanie gmin w sikawki, zakładanie straży ogniowych? — Czy to wszystko nie jest dla włościaństwa właśnie? A te dnie porady — o czem odnośny wniosek p. Viviena, czyż to nie jest myślą, ażeby przyjść z pomocą włościaństwu, — a wiem, że już w niektórych Wydziałach powiatowych to wprowadzono w życie staraniem prezesa. Czyż można z lekkiem sercem mówić, że władze autonomiczne nic a nic nie myślą o włościaństwie i jego potrzebach? Przeciwnie, przeważnie o włościaństwie i jego potrzebach. Jeżeli budujemy drogi, to przyczyniają się one także dla „obszarników“, ale pewno korzyść z nich nie małą mają i włościanie.

Podnoszę to tylko dlatego, że taka krytyka nie ułatwia nam i tak już trudnego zadania w tych instytucyach autonomicznych, a gdy się jeszcze osłabia ich powagę, gdy się podnosi nieuzasadnioną krytykę, gdy się odciąga tych, którzy w każdej Radzie powiatowej zasiadają w znacznej liczbie, włościan od brania udziału w pracy tej Rady, to dojść może do tego, że te władze rzeczywiście nie potrafią spełnić swego zadania.

Teraz jeszcze słów parę do posłów Rusinów. Tu zawsze słyszę Panów mówiących: „My mówimy w imieniu narodu ruskiego, za nami 3 miliony!“ Proszę Panów! Oby tak było! — Ale czy tak jest? — zapytajcie się sami siebie. Czy Wy nie idziecie za tą garstką zapaleńców, a nie przed nimi.

(P. Moysa: Bardzo słusznie!)

Czyście Wy chcieli strejku? — skoro od was słyszałem, że gdy były nad tem narady, tylko jeden głos był za tem, a Wyście nic o tem nie wiedzieli lub wiedzieć nie chcieli, kiedy się już stało? Jakże ja mogę przypuszczać, żeście Wy chcieli tego smutnego zajścia, jakie niedawno miało miejsce w tej świątyni wiedzy, która powinna tylko światło rozniecać w umysłach młodzieży i rozgrzewać serca wszystkiem, co jest szlachetne? A cóż się stało?

Otóż nie Wy prowadzicie, ale Wy za nimi idziecie! Miejcie odwagę stanąć na czele, a my uszanujemy to Wasze przekonanie, uwierzymy że mówicie za miliony. Ale tak dziś nie jest!

Ja tu zwracam się do Wys. Izby i powiadam: Liczcie się z nami! Nas tu dość, którzy piastujemy mandaty, jakieśmy sobie pozyskali. (**Brawa**). Za nami są może liczniejsze rzesze.

Ja nie często przemawiam, ale powtarzam: Trzeba się liczyć! My mamy sumienie! Jak przyjmujemy mandat, to zastępujemy interesa tych, których reprezentujemy.

Gdyby mnie, jako Polakowi, nie godziło się zastępować interesów ludu ruskiego, tobym pewno oświadczył: ja tego mandatu nie przyjmuję, bo mi za trudny, za ciężki, nie godzi się to z mojem sumieniem. Ale tak nie jest. Pojmuję obowiązek, jaki wziąłem na siebie z przyjęciem mandatu i dlatego śmiało mówię tak ja jak i wielu, co nie wołają ciągle: »za nami cały naród ruski!“ — mówią: „my zastępujemy znaczną część tego narodu poczciwego, który nie da się unieść tym podszeptom dla najgorszych rzeczy, (**Brawa**) któremi często grozicie“.

Szanowni Panowie posłowie Rusini! Nie kończcie każdego przemówienia Waszego groźbą i postrachem, że »szcze hirsze bude: ohoń bude hority!« Tak się mówi może dla efektu, ale to co tu powiedziane, roznoszą dzienniki po wszystkich wsiach i czytelniach.

I jaki to ma skutek? Wy sami, gdybyście się zastanowili i popatrzyli, co te słowa mogą zrodzić, myślę, że wasze sumienie byłoby zaniepokojone!

Niech Was to nie gniewa, że my także mamy zaufanie i prawo reprezentacyi tego ludu. Jabym proponował pp. Oleśnickiemu, Mogilnickiemu, Korolowi, ażeby się pofatygowali do dworków szlacheckich na wsi; kto wie, czy nie więcej mamy klienteli i żony i córki nasze — jak wy, którzy z powołania szukacie tej klienteli?

Więc nie dziwcie się, że my mamy zaufanie. Być może, że dziś trudniejsze nasze położenie. Skoro takie zasady w ten lud nieoświecony wsiąkają, trudnem jest zadanie i obowiązek tych, którzy z przyrodzenia mają być przewodnikami tego ludu. Wyrzućcie nienawiść z serc Waszych i drugich, a wtenczas ułatwione będziemy mieli wspólne zadanie w pracy dla dobra tego ludu.

I jeszcze mówię do Panów: Czy Wy tak postępując i ustępując, nie macie zaniepokojonego sumienia? Czy nie wiecie, co się wskutek tego stało w kraju? — Czyście nie widzieli do niedawna, jak z tej (prawej) strony Izby tylko życzliwe słowa i przychylne poparcia znajdywaliście w każdem żądaniu Waszem? A dziś zaczyna to się zmieniać, a wskutek czego?

P. Oleśnicki powiada: „Zsolidaryzowaliście społeczeństwo polskie przeciw Rusinom“ — Przeciwnie, to Wyście się zsolidaryzowali (pp. **Bohaczewski i Korol**: Na odno wyjde!) Zastanówcie się, czy dla dobra ludu ruskiego zsolidaryzowaliście siły, które powinny współdziałać jako brat z bratem, dla oświaty i kultury bratniego narodu?!

Na tych uwagach, któremi może zbyt długo zająłem Wys. Izbę — kończę, kończę życzeniem, aby te słowa moje rozważyli szanowni koledzy Rusini, a potem bez uprzedzeń, podejrzeń i nienawiści pomówili o nich i w sercach swoich je zapisali.

(**Brawa i oklaski.** Mowca odbiera gratulacye“.

Marszałek. Głos ma z kolei zapisany p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Zacznę od samego budżetu, jak mi to wskazał p. Romanowicz, odpowiedzialny — jak się wyraził — za gospodarkę skarbem naszym krajowym.

Postawił nam p. Romanowicz dwie główne zasady, tj. zasadę równowagi budżetowej i zasadę oszczędności, i przestrzegał, ażebyśmy bacząc na równowagę i przestrzegając oszczędności, uchwalili budżet wedle preliminarza nam przedłożonego i strzegli się wykroczeń po za to, co nam w tym preliminarzu jest wskazanem.

Na te dwie zasady finansowe budżetowej równowagi i oszczędności każdy rozumny człowiek oczywiście zgodzić się musi, bo jest to potrzebnem w gospodarce każdego człowieka, każdej jednostki, a tem bardziej w gospodarce krajowej.

Nie myślimy więc wcale występować przeciw tym dwom zasadom — tylko niech nam wolno będzie powiedzieć, że jeżeli chodzi o równowagę i oszczędność, to także wiele od tego zależy, jak się pojedyncze rubryki budżetu układa.

Nie jest na miejscu oszczędność wtedy, kiedy chodzi o naglące, konieczne i nieuniknione potrzeby ludności, kiedy chodzi o rzeczy bardzo ważne i nie dające się odroczyć. Jeżeli potrzeba utrzymać równowagę, to wtedy każdy rozumny i sprawiedliwy finansista szuka tych pozycyj, gdzie oszczędność może być wskazaną, albo przynajmniej wydatki są takie, przy których można czekać, gdzie możliwą jest rzeczą wydatki odłożyć, a nie przy tych rubrykach, które koniecznie zaspokojone być muszą.

Będę miał sposobność w dalszym ciągu wykazać, że takich prawideł oszczędności w układzie budżetu nie we wszystkiem ten Wysoki Sejm przestrzegał. Ale ponieważ p. Romanowicz, opowiadając historyę budżetów sejmowych, poniekąd pochwalał dotychczasową gospodarkę i cały dotychczasowy sposób układania dochodów i rozchodów, to pozwolę sobie krótką zrobić uwagę, jaki po tylu latach od roku 1868 jest facit tej całej gospodarki sejmowej.

Najlepszą ilustracyą tej gospodarki jest to, co w tym roku ten Wysoki Sejm musiał uczynić. A mianowicie po tylu latach naszej gospodarki finansowej doprowadziliśmy rolnictwo do tego, że w tym roku przychodzi do nas i wyciąga poniekąd rękę żebraczą i żąda już nie poparcia, ale po prostu jałmużny!

I potrzeba było tej prośbie zadość uczynić, nie w takiej mierze, jak rzeczywista potrzeba tego wymagała i nakazywała, ale przynajmniej o tyle, o ile osądził p. Romanowicz, aby nie naruszać równowagi budżetowej.

Taki jest stan rolnictwa po tylu latach naszej gospodarki!

A jeżeli przejdziemy do przemysłu, to potem, co tu wczoraj w tej Wysokiej Izbie słyszeliśmy, znowu powiedzieć można, że stoimy dziś dopiero u progu jakiegoś rozumnego działania.

I potrzeba było sobie wczoraj powiedzieć, że dotychczas błąkała ta gospodarka sejmowa po rozmaitych manowcach, przedsiębrała rozmaite próby, nie wiele do tego czasu dokazała i dziś, jak wczoraj stwierdzonem zostało, zrobiono pierwszy jakiś rozumny krok ku temu, aby przemysłowi zapewnić jaki taki w tym kraju rozwój.

Otóż takie jest krótkie facit naszej gospodarki krajowej i to udowadnia niezbicie, że nie wszystko było przecież tak chwalebne, takie roztropne i takie dobre, jak to nam p. Romanowicz starał się przedstawić.

Niezaprzeczam wcale, że się w kraju niejedno zrobiło, a zrobiło się przedewszystkiem w kierunku podniesienia komunikacyi krajowej, chociaż tu zaznaczyć to potrzeba, że stało się to nie tyle może ze względów na dobro kraju, jeżeli chodzi o komunikacyę kolejową, ile ze względów strategicznych.

Zrobiło się niejedno pod względem komunikacyi także przez budowanie nowych dróg krajowych, alebym powiedział o tem wszystkiem, że nie zaprzeczając pożytku i doniosłości komunikacyi, jeżeli się drogi budujе, to przedewszystkiem powinno się to robić w tym celu, aby było po tych drogach co wozić.

Myśmy te drogi pobudowali na to może przedewszystkiem, aby jak najłatwiej obce wyroby mogły nas zasypywać, a my abyśmy mogli łatwiej surowe płody nasze wywozić.

Czy to ułatwienie komunikacyi wychodzi na dobre krajowi, to jest rzecz więcej aniżeli wątpliwa.

Nie zaprzeczam także tych zdobyczy i korzyści, któreśmy pod względem narodowym w kraju uzyskali. Ale pomiędzy temi zdobyczami i korzyściami jest jedna, o której tu wspomniał p. Męciński. Wspomniał mianowicie, żeśmy w kraju za te czasy doczekali się polskich urzędników, a jabym powiedział, żeśmy stworzyli rodzimą galicyjską biurokracyę, o której pożyteczności także wiele dałoby się powiedzieć,

Uchwalamy wprawdzie obecnie budżet na rok 1903, ale to jest na prawdę mówiąc, tylko fikcya, bo uchwalamy właściwie budżet za dwa miesiące: listopad i grudzień, bo do października już sam się ten budżet bez nas uchwalił. (**Wesołość**). Jedyną dobrą stroną tego budżetu jest to, że przynajmniej dodatki do podatków nie zostały w tym roku podwyższone.

Ale nie same względy budżetowe spowodowały mnie do tego, że zabrałem głos przeciw budżetowi.

Utartym zwyczajem przy ogólnej rozprawie budżetowej mówi się o całej gospodarce krajowej, i tu właśnie przeciwko tej gospodarce krajowej, pod względem nie tak budżetowym, jak pod względem politycznym i społecznym, mamy wiele do zarzucenia, mamy wiele przeciwko tej gospodarce żalów i dlatego przemawiam przeciw budżetowi.

Mógłbym w trzech krótkich słowach streścić to wszystko, co przeciwko tej gospodarce podnosimy.

A mianowicie zdaje się nam, że nasza polityka wobec Rządu, polityka większości wobec ludu i polityka większości wobec bratniego narodu ruskiego — wedle naszego zapatrywania — pozostawia wiele do życzenia i dlatego nie możemy przemawiać za budżetem, czyli za taką polityką i taką gospodarką.

Zaczynam od uzasadnienia pierwszej rzeczy, a mianowicie od polityki naszej, a raczej od polityki większości wobec Rządu.

Większość sejmowa przyznaje się do programu autonomicznego. Za tym programem przemawiał imieniem lewicy także p. Romanowicz, ktory powiedział, że oni w żądaniach autonomicznych idą jeszcze dalej, aż do żądania tak zwanego wyodrębnienia Galicyi. Słyszałem tu jednak ze zdumieniem ze strony konserwatywnej tego roku, już nie tylko żale, ale nawet powiedzialbym: ostre inwektywy przeciwko Rządowi. I rzeczwiście zdawaćby się mogło, że nawet po stronie prawicy, obudził się duch jakiejś energicznej opozycyi.

Tymczasem muszę stwierdzić jedną rzecz bardzo ważną, o której w tej Izbie nie było jeszcze zresztą mowy. Mianowicie nie pojmuje, jak z temi zasadami żądania wyobrębnienia Galicyi i zasadami autonomii pogodzić można to, żeśmy dopuścili, by do naszego kraju zastosowano §. 14-ty, który ani wedle konstytucyi, ani wedle statutu krajowego w sprawach krajowych, wcale zastosowanym być nie może.

To co wspomniałem, że uchwalamy budżet w listopadzie, a więc, że podatki i dodatki przez 10 miesięcy pobierane są na mocy tylko rozporządzenia cesarskiego, jasno dowodzi, żeśmy dopuścili a nawet nie protestowali przeciwko temu, że na nas nałożono dodatki krajowe, że nam dano budżet krajowy na mocy rozporządzenia, które w ustawach konstytucyjnych żadnego uzasadnienia nie ma.

Ale na tem nie dość. Podnoszę rzecz daleko ważniejszą, że to się stało za przyzwoleniem, że to się stało za milczącą aprobatą tej naszej instytucyi krajowej, która na straży praw naszych autonomicznych stać powinna.

O ile mi wiadomo — Rząd centralny, czując, że nie ma prawa do tego, ażeby dodatki nakładać rozporządzeniem cesarskiem, skłaniał się do tego, aby w miesiącu mniejwięcej kwietniu, czyli około Wielkanocy, zwołał Sejm na sesyę nadzwyczajną, na krótki czas, ażeby konstytucyjnie załatwić budżet krajowy i uchwalić dodatki krajowe.

Propozycya ta jednak wychodząca od samego Rządu centralnego, spotkała się ze strony Wydziału krajowego z odmową i w

ten sposób sam Wydział krajowy przyzwolił na to, że pogwałcone zostały nasze zasadnicze prawa autonomiczne i konstytucyjne.

Radbym bardzo wiedzieć, w jaki sposób w tej sprawie przemawiał właśnie p. Romanowicz członek Wydziału krajowego, który z takim naciskiem podniósł, że stronnictwo, do którego należy, staje w obronie rozszerzenia autonomii kraju i żąda nawet jego wyodrębnienia?!

Jeżeliby to było tak szczere i tak prawdziwe, to powinnoby się było spotkać przynajmniej z jakimś protestem naszego ministra finansów, że się na to nie zgodzi, ażeby zwołanie Sejmu było ze względów oszczędności zaniechane i żeby autonomia nasza w ten sposób była uszczuplona.

Pozwalam sobie przy tej sposobności podnieść, że dopuszczenie dobrowolne do tego, żeby Sejmu nie zwoływać, jest bardzo szkodliwe i że zezwolenie Wydziału krajowego na to, ażeby nam za pomocą rozporządzenia cesarskiego nakładano dodatki krajowe, jest wysoce niebezpieczne.

Bo jeżeli sami sobie pozwalamy odbierać prawa, które się Sejmowi należą, jeżeli sami godzimy się na to, ażeby Sejm nie był zwołany wtedy, kiedy go można zwołać, jeżeli względy oszczędności i oszczędzenia kilkunastu tysięcy, któreby kosztowało zwołanie Sejmu prowadzi do tego, że prawie — że się tak wyrażę — zaprzedajemy nasze prawa autonomiczne i statut krajowy, to stwarzamy precedens taki, że w innych chwilach, gdziebyśmy tego nie żądali, Rząd się powoła na to, że oto wtedy i wtedy wyście sami przystali na taki pobór dodatków i nie macie prawa żądać innego postępowania.

Toby był jeden powód, dla którego każdy, który szczerze broni autonomii kraju, któremu chodzi o to, ażeby prawa sejmowe nie były uszczuplone, na taktykę większości i Wydziału krajowego zgodzić sie nie może.

Ale jeżeli zważymy, co się w czasie takiej sesyi sejmowej dzieje, to każdy przyznać musi, że najwięcej rzeczy uchwalonych było z tym tradycyjnym wstępem: »Wzywa się c. k. rząd, ażeby to lub owo załatwił«.

I to się czyni w tej samej chwili, kiedy się słyszy narzekania, że Rząd na każdym kroku nie uwzględnia ani życzeń Sejmu, ani interesów kraju i kiedy państwo swoje najściślejsze względem nas obowiązki, zaniedbuje.

Nie będę wyliczał tego wszystkiego. Wspomnę tylko pokrótce, że w tej sesyi sejmowej podniesione były skargi na to, że Rząd nas krzywdzi taryfami kolejowemi, że przy szkolnictwie ogranicza prawa naszej Rady szkolnej krajowej, i że ich właściwie nie uznaje w całej pełni; że nasza Rada szkolna krajowa, to jest tylko prowizoryum, które każdej chwili może być nam odjęte; że Rząd krzywdzi kraj przy budowach gimnazyów, klinik i innych zakładów.

Podnoszonem było, że nas krzywdzi przy subwencyach na cele rolnicze, przy roli i t. d.

Sejm w każdem sprawozdaniu powtarza jedną i tę samą zwrotkę, że Rząd naszemu krajowi nie daje tego, co mu się należy. I po tem wszystkiem i mimo tego wszystkiego, stanowisko większości wobec Rządu jest zawsze jeszcze lojalne i tak służbiste, że zupełnie staje się niezrozumiałem, jak nasza reprezentacya może w ten sposób wobec Rządu się zachowywać?

Otóż wobec tego, że większość sejmowa tak bardzo liczy na Rząd, że się spodziewa nie wiem czego od tego Niemca i we wszystkich sprawach krajowych patrzy na Rząd, nikogo dziwić nie może, że przeciwko takiemu postępowaniu i takiej gospodarce musimy wystąpić i tego stanowiska wcale podzielać nie możemy.

Owszem, przychylić się możemy i musimy ku stanowisku, które tu wypowiedziane było przez posłów lewicy, t. j. ku stanowisku dążącemu do wyodrębnienia Galicyi.

Nie pojmujemy tego na sposób wszechpolski, ani pojmujemy tak, jak stronnictwo demokratyczne, — ale stoimy, ogólnie mówiąc, na tem stanowisku, że im mniej będzie nici, które nas wiążą z tem państwem, które nas krępuje na każdym kroku i tamuje nasz rozwój ekonomiczny, tem będzie dla nas lepiej na teraz i w przyszłości.

Jeżeli nam chodzi o wyodrębnienie Galicyi, to przedewszystkiem chodzi o ekonomiczną niezawisłość Galicyi wobec Austryi, bo ta zawisłość najwięcej szkody nam przynosi.

Chodziłoby nam o to, ażeby kraj miał u siebie najwyższe instancye szkolne, by w ten sposób nasza kultura nie była zawisłą od ministrów centralnych i niemieckich.

Chodzi nam o to, ażeby krajowi były oddane jego dobra, i dochody dawniej koronne, i żeby się kraj znalazł w takim stosunku do państwa, ażebyśmy po prostu — że tak powiem — płacili mu jakiś haracz, a po zapłaceniu tego haraczu, żebyśmy gospodarować mogli jak u siebie we własnym domu.

Większość do tego nie zmierza; większość szuka oparcia w Rządzie, a więc my z tą większością w tym kierunku harmonizować, ani się godzić nie możemy.

I z boleścią musimy zaznaczyć, że ta większość, złożona przedewszystkiem ze szlachty, że ci potomkowie sławnych hetmanów i rycerzy, którzy odznaczali się odwagą i nieśli tak wysoko sztandar narodowej godności, dziś zeszli na takich służbistów wobec rządu centralnego (**Brawa**); że ta większość szła na służbistość, już nie tylko wobec Korony, czegobym już nie poruszał, bo ostatecznie przyznać to muszę po sprawiedliwości, że tej Koronie ten nasz kraj ma różne rzeczy do zawdzięczenia — ale służbistość wobec p. „von Koerbera!“

Polski szlachcic byłby sobie niegdyś za hańbę poczytywał bratać się z takim „von Koerberem“ a dziś antyszambruje u „von Koerbera!“

My tej polityki większości, chociaż jesteśmy zastępcami prostych kmieci i chłopów, nie podzielamy.

My wolelibyśmy wobec Niemców trzymać się raczej starej polityki naszych ojców, którzy się z niemi rozprawiali na Psiem polu i pod Płowcami.

I w tem leży najważniejszy powód, dla którego nie możemy się godzić na obecną gospodarkę większości.

Ale szukajmy przyczyn, dla których większość sejmowa musiała na takie zejść stanowisko, które powinno ją upokorzyć przed sumieniem i przed poczuciem godności narodowej.

Otóż mnie się zdaje, że przyczyną tej służbistości nie są tak często zarzucane marne jakieś osobiste korzyści. Mam zanadto dobre wyobrażenie o naszej szlachcie, o naszych przedstawicielach dawnych, historycznych rodów, o naszych przodownikach narodowych, ażeby przypuszczać, żeby ich tytuły Ekscelencyi lub marne błyskotki orderów skłaniały do takiej służbistości.

Tego nie przypuszczam i w to rzeczywiście nie wierzę; owszem jak wspominałem, mam przekonanie, że przyjmując te odznaczenia, narodowe korzyści mają na oku. Przyczyną służbitości naszej większości, widzę w czem innem: w tem co panów naszych i szlachtę zgubiło niegdyś, co doprowadziło ojczyznę do ruiny, mianowicie, że nie mieli oni »oparcia w ludzie«. Bo gdyby czuli, że oni tam w Wiedniu stoją nie z łaski Niemców i v. Körbera, ale że wyrośli z ludu, toby inne było ich stanowisko wobec Rządu. To właśnie uważam za drugą ujemną stronę w gospodarce politycznej większości.

Jest to wielka wina i powiedziałbym niezrozumienie interesów kraju; a przecież panowie mieli już nawet w naszej Galicyi przykłady, że daleko więcej znaczy siła i poparcie ludu, niż łaska wszystkich ministrów. W samej większości były takie przykłady, że niektórzy, jak im tylko łaska namiestnika lub starosty nie dopisała, to choć mandat mieli i o mandat się ubiegali, ten mandat stracili. Z drugiej strony ci, którzy tych łask nie mieli, przeciw którym wszystkie potęgi austryackie się sprzysięgły, by ich zgnieść i do tej Izby lub do parlamentu nie puścić, przecież, gdy mieli oparcie w ludzie, wszystkie te potęgi zwyciężyli i przy pomocy ludu tam szli, gdzie większość stara się wejść za protekcyą c. k. władz rządowych.

Dlatego zrobilibyście panowie daleko praktyczniej, gdybyście zamiast takiemi drogami szukać utrzymania się przy władzy, starali się naprawić grzechy praojców i szukali oparcia i korzenia tam, gdzie jest zdrowie i żywotna siła, to jest w ludzie.

Już kilka razy w tej Wysokiej Izbie staraliśmy się przekonać panów z większości, że byłoby to dla nich i łatwiej i praktyczniej znaleść takie oparcie w ludzie, bo potrzeba tylko trochę poczucia sprawiedliwości, trochę pracy i niewielkich ustępstw i ofiar, a mieliby siłę, którejby nie zwyciężyła żadna władza austryacka.

Jestem przekonany, że pomiędzy posłami większości są tacy, ktorzy mają już to oparcie w ludzie, wiem, że nie wszyscy tu przychodzą z łaski Starosty, że wielu wprowadza tu zaufanie ludu, ale niestety takich jest bardzo mało, a inni, choć to widzą, to tego przykładu nie naśladują, lecz trzymają się starej taktyki robienia wszystkiego przy pomocy c. k. Starosty.

Nie mówię tego na wiatr; nie będę zdradzał tajemnicy, ale mogę powiedzieć otwarcie, co od jednego bardzo poważnego męża, należącego do większości słyszałem, w odpowiedzi na liczne perswazye. „My, powiedział on, wszystko zrobimy ze Starostą“. Ta zasada jest bardzo niebezpieczna i do pewnego czasu służyć może. Przy tem, co się w Austryi dziś dzieje, czeka nas może chwila, że ten c. k. Starosta będzie bardzo skrępowany —

(P. **Szajer**. Będzie siedział cicho!)

Że nie będzie mógł pomagać i będzie musiał siedzieć cicho, albo tylko ukradkiem będzie mógł pomagać, a w takim razie rze-

czywiście stanowisko stanie się trudniejsze. I dlatego, ponieważ tej polityki większość do tego czasu nie porzuciła, ponieważ wobec ludu i ruchu ludowego nie stanęła na stanowisku życzliwej szczerości i prawdy, musimy przeciw takiej gospodarce wystąpić i przeciw niej przemawiać.

Bardzo poważni członkowie większości bronili się już w tej Izbie przeciw temu zarzutowi w ten sposób, że wykazywali, iż zbudowali tyle szkół, szpitali, że pobudowali drogi, popierają hodowlę bydła, rolnictwo i inne gospodarskie cele, niesłuszny więc, mówili, jest zarzut, że większość sejmowa i Sejm nic dla ludu nie robi. Taka obrona jest jednak bardzo krucha, bo tem się przecież chwalić nie można, że to większość robi. Najpierw dlatego, bo to nie robi swoim kosztem, tylko kosztem ludu.

Bo jeżeli powierzchnia, przez obszary dworskie zajęta, w stosunku do gruntów włościańskich ma się jak 5 do 8, a grunta włościańskie są drożej szacowane i podatków się więcej z nich płaci, nie przesadzę więc, gdy powiem, że proporcya podatków dworskich i włościańskich będzie wynosić 5 : 12 czyli, że włościanie płacą około 2 razy tyle podatków z gruntu co obszary. Powtóre robi się te rzeczy z administracyjnego porządku. Ciekaw jestem, coby ten Sejm robił gdyby nie dawał nic na szkoły, szpitale, hodowlę bydła i t. p.?

Nie byłoby wcale po co się zjeżdżać, gdybyśmy tych spraw nie załatwiali; to się robi z musu, z konieczności.

To jest takie „pensum“ coroczne Sejmu, że on czy chce, czy nie chce, wykonać to musi; w obec tego to nie może być przytoczone jako zasługa wobec ludu.

Podnieść muszę tu z naciskiem, że najważniejszej i najdroższej rzeczy, tego, co przedewszystkiem byłoby potrzebnem dla dobra i przyszłości narodu i ojczyzny, co miałoby największą wartość, a mianowicie przyznanie jakiegoś równouprawnienia politycznego, praca nad uświadomieniem i unarodowieniem ludu, nad tem, aby lud nasz stał się polskim narodem, aby zrozumiał sprawy narodowe i rzeczywiście przygotował się do pracy w przyszłości — tego szanowna większość nie tylko nie robiła sama, ale się tej robocie zawsze sprzeciwiała.

A to przecie z pewnością dla ludu rzecz najcenniejsza i najpożądańsza i ci, którzy go prawdziwie zastępują, którzy tu weszli jako oświeceńsi i uświadomieni wśród ludu, ci nie proszą was, abyście im mnożyli szpitale i drogi, tylko powiadają: „dajcie nam, co się nam należy, równouprawnienie polityczne i pomagajcie w pracy uświadomnienia reszty naszych braci“.

Tymczasem większość sejmowa wobec tej sprawy i całego ruchu ludowego, zajmuje stanowisko niezdecydowane, czasem można by powiedzieć, nieżyczliwe, a były z pewnością takie czasy, gdzie była ona temu ruchowi wprost wroga.

Mówi wprawdzie przysłowie: „co było a nie jest, nie pisze się w rejestr“. No, jabym też chętnie to z rejestru wymazał, gdyby śladu nie zostało, ale pozostały tego ślady i resztki może nie w całej większości, ale jak nas tu po lewej stronie można policzyć i pogatunkować na rozmaite grupki, tak i po stronie prawicy znalazłyby się rozmaite grupki i jeszcze takie, które o tem wszystkiem słyszeć nie chcą i przeciw temu działają.

Otóż póki tak jest, musimy przeciw tej gospodarce wystąpić, bo mamy uczucie, że cokolwiek się stało w kierunku uświadomienia i unarodowienia ludu i ruchu ludowego, to przyznacie Panowie, stało się mimo waszej woli, a po części wbrew waszej woli, ciężką, krwawą i łzawą pracą, wyłącznie może naszą,

Jużeśmy pod pewnym względem pokonali największe trudności i zdobyli to z waszą chęcią czy niechęcią — iżeśmy tu do tej Izby przyszli, a możemy śmiało powiedzieć, że nie zawdzięczamy żadnemu c. k. mandatów i zastępujemy tu lud polski i w jego imieniu przemawiamy.

Ale cóż z tego, gdy cała ta praca krwawa i łzawa i tyluletnia — co mnie przedewszystkiem boli, została pod pewnym względem podcięta, może nawet, śmiałbym się wyrazić, poniekąd spaczona, a to przez nieszczerość postępowania większości sejmowej. A ta nieszczerość wynikła już może z tego, żeście się tak dalece przejęli duchem austryackim i lojalności tej austryackiej, żeście od niej przyjęli nieszczęśliwe hasło: „diwide et impera“. Powiedziała sobie większość: „Nie damy rady ruchowi ludowemu, fala jest tak silna, że już jej nie wstrzymamy“.

Zdaje mi się, że nawet jeden ze sławnych mężów nauki i stylistów napisał w swoim czasie: „trudno w poprzek rzeki stawiać tamę!«

A więc kiedy trudno stawiać w poprzek rzeki tamę, trzeba od austryaków zapożyczyć hasło: „divide et impera“.

Tak myśl zdrowa, narodowa, która powinna była wszystkich ucieszyć i zachęcić szlachtę, by stanęła na czele pracy unarodowienia i ruchu ludowego, została przez większość sejmową skrzywioną i zniszczoną przez

to, żeście sobie powiedzieli: trzeba ich rozdzielić! I rzeczywiście ta sztuka wam się udała.

Widzimy bowiem przykre zjawisko w tym Sejmie, w którym niektórzy przynajmniej z większości się cieszą, że u nas ludowych posłów są rozmaite grupki, że nie siedzimy razem i nie solidarnie zastępujemy tu sprawy ludowe.

A to nie jest winą tylko tych, którzy do pojedynczych grup należą, ale mojem zdaniem, przedewszystkiem hasła waszego: „divide et impera“.

Pracowano bowiem z Waszej strony nad tem, aby nas rozbić. Nic też w tem dziwnego, że się to udało, bo ażeby w politycznem działaniu iść wytkniętą drogą i trzymać się jekiegoś planu, trzeba zrozumieć zupełnie myśl polityczną i karność polityczną, mieć pewne wyrobienie i jakąś tradycyę polityczną. A jakżeż chcecie, aby wśród włościan to wszystko się znalazło, skoroby się dopiero ze snu obudzili i pierwsze dopiero kroki stawiają w życiu publicznem i politycznem?

Waszą więc jest większą i największą winą, że ruch ludowy rozdzielił się na rozmaite strumyki.

Jeżeli czynię ten zarzut większości sejmowej, to muszę jako wyznający zasadę sprawiedliwości i to powiedzieć, że to spaczenie ruchu ludowego nie we wszystkiem jest winą tej większości.

(P. **Męciński.** Przecież!)

Winę w tem ponosi i nasza demokracya (**Wesołość**) i to winę wielką. Bo jeśli chłop nie ma zaufania do dworu dla rozmaitych powodów, które go przeciw temu dworowi źle usposobiły oraz wskutek rozmaitych agitacyi często i obcych żywiołów, jest to przecie i winą szlachty. Ale jeśli chłop niema zaufania dziś w ogólności już do „surduta“ to jestto „bez postronnej agitacyi“ winą demokracyi.

Mówię »demokracyi«, bo w jednem z pism demokratycznych, a raczej w ogłoszonym przed wyborami demokratycznym programie, czytałem, żeście sami powiedzieli: »myśmy obsadzili wszystkie stanowiska urzędnicze, wszystkie sądy, biura itd.« Sama demokracya więc tem się szczyci, że ona przedstawia właśnie ten kapitał inteligencyi w kraju. Wierzcie mi Panowie lub nie, ale spytajcie posłów włościańskich, a przekonacie się, że jeżeli chłop niema zaufania do dworów, to jeszcze więcej brak mu zaufania i większą ma niechęć do całej inteligencyi biurowej..

(P. **Szajer.** To prawda).

Czy to w sądach, czy w urzędach, ta inteligencya chłopa najwięcej obdziera, zwłaszcza w urzędach podatkowych. Wszędzie, dokąd chłop przychodzi po jakąś pomoc czy prawną, czy inną, nasza demokracya, która tak wiele o demokracyi mówi, pracowała i jeszcze pracuje nad tem, aby chłopa tak usposobić, aby nie ufał już nietylko szlachcicowi ze dworu ale żadnemu surdutowcowi. I być może, że pod tym względem, w ostatnich zwłaszcza czasach, większa wina cięży na naszej inteligencyi, niż może na naszej szlachcie, dlatego, że w wielu dworach faktycznie zmieniły się stosunki a przynajmniej jako tako starano się je naprawić może we własnym interesie, może z poczucia narodowego (nie chcę wchodzić w pobudki), gdy tymczasem w sferach inteligencyi tego zwrotu jeszcze nie widać lub widać bardzo mało.

Do tego czasu stosunki są takie, że na każdem zgromadzeniu, gdziekolwiek się zjawimy, wiecznie powtarzane są skargi, że gdy chłop przyjdzie do miasta powiatowego, gdy w jakimkolwiek zjawi się urzędzie, czuje tam najbardziej poniewieraną swoją godność ludzką, oczywiście jeżeli tę godność ludzką już odczuwa.

(P. **Rotter.** Słusznie).

Prócz tego inteligencya zawiniła jeszcze bardzo wiele wobec ludu, ponieważ na jednym punkcie zupełnie z ludem nie współczuje.

Nasz lud jest bądź co bądź chrześcijański i wierzący, a czuje to i poznaje, ilekroć zbliży się do jakiejkolwiek osoby z inteligencyi, że tego uczucia chrześcijańskiego, tego poszanowania choćby ogólnego dla religii u inteligencyi niema.

I stąd pochodzi, że jest rozdział między ludem, że jedni, którzy już się starają naśladować inteligencyę, idą za kierunkiem niby czysto demokratycznym i ludowym, a drudzy, którzy jeszcze nie mogą przemódz w sercu poczucia religijnego, nie mogą się na ten kierunek zgodzić. Zresztą są tu posłowie włościanie sami, niech się którykolwiek z Panów, któremu na tem zależy, poufnie u nich poinformuje, a przekona się, że mówię to, o czem wiem, że cały lud czuje.

Ale jeszcze nietylko w tym kierunku zgrzeszyła inteligencya nasza. Jeżeli nastąpił rozdział w obozach ludowych, jeżeli rzeczywiście niektóre sprawy polityczne przedstawiają się w świetle bardzo niekorzystnem, to przecież tylko się stało wskutek tego, że

tak prasa konserwatywne, jak i demokratyczna, nigdy nie pracowała nad tem, aby w ludzie obudzić jakieś poczucie polityczne, jakiś honor polityczny, jakąś etykę polityczną, tylko pracowała w celach czysto stronniczych z pogwałceniem wszystkich zasad etyki politycznej.

Przypominam tę sprawę nie dlatego, że mnie spotkała, ale że rzeczywiście te sprawy ilustruje:

Jeśliby była jakaś etyka polityczna u naszej inteligencyi i w naszem dziennikarstwie, to należałoby bronić tej zasady, że, jeżeli dajmy na to, czy chłop, czy inteligent pod pewnym sztandarem zdobywa mandat, a później od tego sztandaru odstępuje, powinien mandat złożyć. Tak się robi na całym świecie; to jest zasada elementarnej etyki i polityki, której nasza inteligencya i dziennikarstwo ludowi nie wpajają, tylko na odwrót pogwałcenie tej etyki politycznej przedstawiają, jako heroizm.

A patrzcie dalej, do czego to doprowadziło stronnictwo ludowe?

Kogokolwiek postawi się na kandydata z inteligencyi, chłop go nie chce, bo lud już żadnemu inteligentnemu, żadnemu stronnictwu nie wierzy!

Wracam do większości sejmowej i nieżyczliwe jej usposobienie względem ruchu ludowego muszę wytknąć, o ile ono objawiło się, zwłaszcza w jej zachowaniu się w tym Sejmie. I w tym kierunku pomaga jej także lewica sejmowa.

Jak tylko ktoś z nas zabiera tu głos, powstaje zaraz, czy po tej, czy po tamtej stronie Izby drażliwość.

Panowie upatrują w naszych przemówieniach jakąś chęć dokuczenia Wam, i bronią metody załatwiania w Sejmie wszystkiego według starej tradycyi Sejmu galicyjskiego, za pomocą krótkiego podnoszenia ręki. »Kto się na to zgadza, zechce rękę podnieść!« — i amen.

Taktyka, jakiej się większość trzyma (a demokracya jej pomaga) polega na tem, że się nie dyskutuje, tylko poprostu nas się majoryzuje.

Przypomnę tylko niektóre rzeczy.

Kiedyśmy postawili wniosek, ten najważniejszy, który nam najbardziej leżał na sercu, żeby uchwalić milion zamiast pół miliona koron na bezprocentową pożyczkę dla powodzian, coby przecie budżetu mimo wszystkich reguł p. Romanowicza nie było tak dalece budżetu obciążyło, ażeby aż równowaga jego miała być zwichniętą, Panowie krótko i węzłowato nas przegłosowaliście, tak szanowna lewica, jak i prawica.

Pamiętajcie Panowie z inteligencyi, że to będzie dla nas najlepszy argument agitacyjny.

Postanowiliśmy dalej całkiem niewinny wniosek, ażeby Wydział krajowy zaprowadził powiatowe składy soli.

Toby przecie nie było tak wiele kosztowało. Oponował tymczasem przeciw temu nasz minister finansów, p. Romanowicz, bo on się na tych sprawach nieznas, bo skąd on wie, czem dla chłopa jest sól? W jego budżecie stanowi to rzecz zupełnie podrzędną, podczas gdy w chłopskim budżecie sól jest rzeczą bardzo ważną — a w jego pożywieniu zastępuje często omastę.

Przegłosowaliście nas Panowie i w tej drobnostce w krótkiej drodze.

Żądaliśmy zmiany ustawy łowieckiej, gdzie nie chodzi o żadne gospodarstwo, o żadną kulturę łowiecką. To są fikcye; myśliwstwo bowiem jest sportem.

Jeżeliście nas Panowie i tu przegłosowali, jeżeli i ze sportu nie chcecie zrobić ofiary, to przy czem zrobicie ofiarę?

Postawiliśmy wniosek, nie ja, ale ci, którzy w sprawach ludowych idą solidarnie z nami — o reformę wyborczą.

Powiedział już p. Oleśnicki, że z wielką ceremonią, bo w asystencyi trzech ekscelencyi będzie on pochowany. I tak mógłbym wyliczyć niejedno jeszcze z tej sesyi, gdzie chodziło o drobnostkę, a Wyście przecie uwzględnić tego nie chcieli.

Rzeczowo w naszym Sejmie, ośmieliłbym się powiedzieć, żadnej prawie rzeczy się nie traktuje, a pod pewnym względem traktuje się tu wszystkie sprawy w sposób wręcz niemożliwy.

Zwoła nas tu łaskawie rząd na kilka tygodni, nawali się nam stosy rozmaitych sprawozdań, druków, wniosków itd. tak, że człowiek choć chce, tych wszystkich rzeczy nietylko zgłębić i przetrawić, ale ani przeczytać nie może!

Jestem przekonany, że z większości ani $^1/_{10}$ część nie czyta sprawozdań; ona ma już swoją gotową zasadę: »tak komisya uchwaliła, to jest wyrazem woli większości!« a więc głosować i przegłosować, zmajoryzować tych warchołów, którzy nam tu spokój psują, którzy, jak tu powiedział p. Struszkiewicz, wprowadzają nową jakąś modę, że się o gospodarstwie, o sprawach rolniczych mówi.

Dziwię się, że taki poważny, starszy człowiek, radca dworu, z takiem nieostrożnem słowem tu się odezwał. »Mówić o rolnictwie w Sejmie galicyjskim, ma być zdaniem tego pana »nową modą!« A toć przyznawać się do tego, jest skandalem! I to mówi radca dworu!

Tak się zresztą dzieje we wszystkich sprawach; to nie jest żadne urojenie, to jest szczera prawda.

Otóż to, Panowie, jest zgubne, to stawia nas i was w najkłopotliwszem położeniu, bo musimy powiedzieć ludowi, który się nas pyta, cośmy zrobili, że my te wszystkie sprawy tu po!nosili i że nas tu zmajoryzowano.

Nie dziwcie się Panowie potem i nie mówcie, że my agitacyę przeciw wam wywołujemy; wy sami ją stwarzacie.

To jest system zgubny, a przedewszystkiem dla was szkodliwy.

Jest jeszcze jedno, co może Was tak usposabia, że wobec wszystkich żądań ludowych zajmujecie stanowisko odporne.

Mówili o tem ludzie bardzo poważani jak p. Hupka, którego wiedzę a nawet dobrą wolę cenię.

Powiedział — a jak zdawało mi się całkiem z przekonania, że teraz przyszły inne czasy. Dawniej to się szlachta dobrze miała, a chłop był poddany i biedny, a dziś chłop ma się dobrze, a szlachta jest biedna.

Jestem przekonany, że bardzo wielu z większości podziela to zdanie. Przyznaję, że szlachta ma się gorzej, a nietylko przyznaję, owszem ubolewam nad tem, tak że nieraz nam, o których sądzicie, że jesteśmy wrogami waszymi, łzy do ócz się cisną, gdy słyszymy, że nie pod naciskiem pruskim giną obszary, ale tu u nas bez nacisku giną z przyczyn, w które nie chcę wchodzić.

Uważam to za stratę narodową i kto, tak jak ja, który mieszkam na Zachodzie, ma to nieszczęście spotykać zamiast szlachciców we dworze, rozmaitych verwalterów, fersterów i arcyksiążęcych zarządców, ten dopiero poznaje, co wart dobry polski szlachcic, jeżeli mieszka na wsi. A nawet może i nie bardzo dobry szlachcic byłby pożądańszy, jak te niemieckie, czy czeskie verwaltery, które dla polskiego chłopa nigdy nie mają dobrego słowa.

Wypowiadam to otwarcie, że jest to nie małą stratą dla narodowych a nieraz i ludowych interesów, jeżeli szlachta ginie. Ale nie myślcie Panowie, że w równym stosunku, jak szlachta ginie i chłop się wzbogaca.

Jeżeli się mówi, że chłop się wzbogacił, to można to powiedzieć tylko o pewnej cząstce włościaństwa.

Takich rodzin chłopskich, które się zbogaciły i podniosły nie wiem czyby można za ostatnie lata naliczyć 1500—2000. A z tego przecie nie można jeszcze wnosić, że „chłop“ nasz w ogólności biorąc już ma! się dobrze; bo 2.000 rodzin to przecie tylko cząsteczka włościaństwa. A dalej: jeżeli nawet ci nieliczni chłopi już się mają lepiej; jeżeli część bezrolnych nabyła ziemię, to zechciejcie pomyśleć, ile to ich kosztowało trudu, głodu, pracy i potu, zanim tych parę setek pozbierali, żeby sobie kawałek gruntu zakupić? Zapewniam Was, że gdyby szlachta w $^1/_{10}$ części tyle mozołu i postu chciała i mogła znosić, ile ich znoszą włościanie i robotnicy, toby mniej dworów było zginęło. Na takie jadło, na taką pracę, na takie zaparcie się, jakie spotykamy u polskiego chłopa, byle jaki człowiek zdobyć się nie może. Ja zbliska na strawę naszego chłopa patrzyłem i mogę Panów zapewnić, że nieraz ta strawa wydaje się niebyć przeznaczoną dla ludzi, ale dla jakiegoś bydlęcia.

(P. **Szajer**: „Pies dworski lepiej je“.)

I jeszcze jedna jest rzecz, o której zapominać nie trzeba. Oto jeżeli chłop dorabia się pieniędzy i kupuje rolę, to ma to do zawdzięczenia nie naszej gospodarce, ale swemu własnemu przemysłowi. Przecież on te pieniądze najczęściej nie w Galicyi zbierze, on się zdobył na ten przemysł, że jedzie do Ameryki lub gdzieś na koniec świata i przychodzi potem do nas z groszem zapracowanym, ale cudzym. Tu w kraju nawet za lat 10 by się tego nie dorobił, co tam za parę lat zbierze.

Najprzykrzejszem dla mnie jest, gdy widzę, że chłop wraca z groszem z Prus; bo ten krzyżacki grosz, nosi już jakoś na sobie takie przekleństwo — takie z sobą wlecze nieszczęście, że chłop za ten grosz rzadko kiedy coś zakupi, ale go najczęściej przepuszcza, przeje.

Otóż nie sądźcie Panowie, że chłop już się ma lepiej. Jest bardzo dużo takich, którzy tylko drobny zagonek posiadają,....

(**Głos**: »Dwa mi'iony!«)

..... i mieszkają w klatkach jakichś, bo tego nawet domem nazwać nie można.

Więc jeszcze raz powtarzam: niech Was to w błąd nie wprowadza, że tu i ówdzie chłopi zakupują roli, żebyście już mieli z tego wnosić, że chłop nasz ma się dobrze, a nawet że jest w korzystniejszem położeniu niż szlachta i dlatego szlachta nie potrzebuje się spieszyć z pomocą dla włościan.

Jeszcze jeden jest powód, dlaczego my przeciw budżetowi głosować, przeciw większości sejmowej wystąpić musimy.

Panowie! Pozwólcie sobie dziś całkiem otwarcie kilka słów powiedzieć. Jak Wam wiadomo, Koło polskie jest w kraju osławione, większość sejmowa także w kraju dobrej reputacyi nie ma, a przysłużyli się Wam w tym kierunku głównie tylko ci koledzy demokraci, którzy dziennikarstwo prowadzą.

Nie tyle pisma ludowe, które przecie wychodzą raz na tydzień, ile raczej dzienniki, które codziennie piszą: »całe Koło polskie jest do niczego!« i wytworzyły najgorszą opinię Kołu polskiemu i większości sejmowej. Przecież te dzienniki i o nas, gdy my tu w Sejmie teraz siedzimy dniami i nocami znużeni i pracujemy jak woły, piszą: »posłowie tylko próżnują«. Otóż zaprzeczyć nie można, że tę złą opinię wyrobiła Wam ta koleżeńska, ta najbliższa partyi krakowskiej lewica. (**Wesołość**).

I cóż się dzieje? Oto my, którzyśmy stanęli na stanowisku chrześcijańskiej zasady, którzyśmy sobie powiedzieli: sprawiedliwością i zgodą można coś więcej zrobić niż niezgodą — i wskutek tego wstąpiliśmy do Koła polskiego nie — (jak panom dziennikarzom podoba się przedstawiać) dla jakichś materyalnych korzyści, ale w tem przekonaniu, że tam wobec Niemców i obcego żywiołu, wszystko co polskie, musi iść solidarnie; my, którzyśmy widzieli takie poszanowanie u większości dla biskupów i wierzyliśmy, że ta większość zdecydowaną jest pójść za wskazówkami Leona XIII., o których i ks. biskup Pelczar dziś wspomniał, a wskutek tej wiary poszliśmy na drogę zgody społecznej, — jakieśmy korzyści z tego odnieśli? Nie mówię naturalnie o korzyściach materyalnych, ale o politycznych.

Czy zmiana naszej taktyki, naszego tonu i postępowania dała nam choćby tę korzyść, żeby nasze wnioski i żądania spotykały się tu z większem uwzględnieniem, z bodaj chwilową jakąś uwagą?

Niestety przykro to, ale muszę powiedzieć: Większość sejmowa nauczyła się od Niemców i przyjęła od nich nie tylko taktykę „divide et impera,“ ale przyjęła od rządu austryackiego i to, co tu podniósł sz. p. Milewski, rząd austryacki najwięcej daje tym, którzy go najostrzej atakują i podwaliny tego państwa podkopują. A ci, którzy zawsze są lojalną podporą tronu, wychodzą z kwitkiem.

Zdaje mi się, że większość sejmowa tym duchem Niemców całkiem się przejęła.

Wy bowiem także dacie prędzej coś tym, którzy ostro Was atakują i którzy mają dla Was tylko same wysokie tony.

I dlatego nie dziwcie się, że po takiem doświadczeniu i widząc, że wszelkie najlepsze nawet usiłowania i dobra wola nasza nie spotyka się z należytem ocenieniem, musimy przeciw Waszej większości z żalem i skargą głos podnieść.

Jużci, co do koła polskiego we Wiedniu, to i dalej będziemy stali na tem stanowisku, że dla sprawy narodowej, w obec wrogiego rządu, u którego wszelkie najsłuszniejsze nawet skargi nasze nie znajdują posłuchu (a często nawet z tych skarg się śmieje) — potrzeba nam iść razem — a więc tam we Wiedniu oczywiście stać musimy i stać będziemy na zasadzie solidarności Koła polskiego.

Ale przyjmijcie Panowie to do wiadomości, że każdy z nas musi swemu sumieniu postawić dziś pytanie, czy tu w kraju i tu w Izbie zmiana tej taktyki, i zbliżenie się do większości o tyle, że się staramy Was przekonywać, że się staramy do Was odzywać się w sposób do Waszego uczucia i sumienia przemawiający, czy mówię, ta taktyka jest rzeczywiście korzystną?

Trzeci powód, dla którego nie możemy głosować za budżetem i pochwalać gospodarki krajowej, to jest otwarcie mówiąc postępowanie większości w obec bratniego ruskiego narodu.

Zasady „stanu posiadania“ my, którzy walczymy na kresach z niemieckim naporem z namułem niemieckim, wcale uznawać nie możemy, bo w tej samej chwili musielibyśmy zrzec się połowy Śląska, wszystkich naszych miast śląskich, a dziś już i połowy Poznańskiego.

Na taką więc śliską drogę my nie pójdziemy — i na zasadę samego „stanu posiadania“ zgodzić się nie możemy, bo patrzymy nie tylko na wschód ale i na zachód

Na zachodzie żyjąc, wiem, do czegoby nas to doprowadziło. Nie mielibyśmy po prostu co robić w miastach śląskich.

Jeżeli więc tej zasady nie możemy przyjąć na zachodzie, bo naraziłaby nas na olbrzymie straty, to nie możemy jej zastosowywać i na wschodzie.

A tembardziej, że nie uznajemy potrzeby stosowania zasady stanu posiadania (wyrazu żywcem z niemieckiego „Besitstand“ przetłumaczonego) — na wschodzie, bo my tu mamy całkiem inne historyczne prawa, których i naród ruski nam nie zaprzeczy.

Mamy prawa te, że na tej ziemi tyle wieków mieszkamy wśród bratniego narodu, że z nimi jesteśmy połączeni krwią, pochodzeniem, wspólnymi bolami, wspólną historyą i wspólną przeszłością. To są związki tak silne, że gdyby z jednej i drugiej strony było braterstwo, musiałoby się odezwać przyrodzone uczucie.

Stojąc na tej zasadzie współplemienności, na zasadzie braterstwa! sądzę, że przy dobrej zgodzie prędzej dojdziemy do jakiegoś porozumienia.

A Panowie właściwie coście zrobili? Stworzyliście czy raczej rząd austryacki stworzył monstrum, na któreście się zgodzili: »Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem«.

Gdzie istniał taki kraj przed 100 laty? czy jestto nazwa, któraby miała historyczną wartość i przedstawiała rzeczywistość? Ale jeżeliście się zgodzili na takie monstrum, dla którego nie macie ani herbu ani historycznej podstawy, ale jakiś dziwny nowotwór; jeżeliście przyjęli za herb jakieś kawki, które pierwej także nie były znane w historyi polskiej, jeżeliście wytworzyli coś całkiem oryginalnego, to musicie przyjąć wszystkie konsekwencye.

Powiedzcie otwarcie, że ten wasz nowotwór jetto kraj »rusko-polski« — i basta! A skoro tak jest, to zróbcie dalej i to, co mówili starzy ludzie, nie ja, czego żądali poważni i uczeni mężowie, zaprowadźcie utrakwizm — a będzie koniec wszelkiej kłótni. Niech polacy uczą się po rusku, a Rusini po polsku, bo skoroście z tego, co nie było nigdy jednem, chcieli zrobić jedno, to musicie przyjąć konsekwencye. A zdaje mi się, że na zasadzie sprawiedliwości, braterstwa i utrakwizmu dojdziemy najprędzej do zgody i porozumienia. — I nie byłoby dziś tej ciężkiej atmosfery w Sejmie, gdybyście byli dawno posłuchali p. Małeckiego i wprowadzili utrakwizm.

(**Głos**: mądry Polak po szkodzie).

Kiedy nawet nie jest mądry po szkodzie; bo potem wszystkiem mówicie: »Nie damy im gimnazyum i motywujecie to burdą ośmiu młodych ludzi, za którą, gdyby ją Polacy zrobili, nie chcielibyście odpowiadać.

Wywołujecie rzeczy przykre i smutne, a dla nas ludowców najsmutniejsze, bo jak stąd wyjdą Rusini, to już nie mamy się na kim oprzeć, bo ktoby nam wnioski podpisywał.

(Ks. **Bohaczewski**: Geszeft).

Ale uczciwy, zresztą powiedziany tylko w żarcie.

Jest jeszcze druga sprawa ważniejsza. Nie wiem jak sobie wyobrażacie Polskę, którą tu niektórzy w Galicyi chcą stworzyć, ale ja już jako człowiek starszy, który nie może sobie obiecywać rzeczy bliskich i patrzy w dalszą przyszłość dla następnych pokoleń, widzę to jedno, że prędzej czy później nie będzie dla Rusinów innego wyjścia jak tylko żyć w zgodzie z Polakami.

Bo dla Rusinów jest tylko dwojaki ideał narodowy: albo ten który zastępuje stronnictwo moskalofilskie twierdząc, że Ruś i Rosya to jedno, albo drugi ideał, który zastępują posłowie tu zasiadający, którzy powiadają. chcemy stworzyć kulturę ruską, chcemy pracować dla jej odrębności od Polaków i Rosyi.

A jeżeli dla tego ideału pracuję, to jestem przekonany, że czuję tak dobrze jak i Wy panowie, że nasz i ich interes leży w zgodnej pracy — abyśmy byli przygotowani przeciw temu trzeciemu, pod którego, dziś czy jutro, skrzydłami się znajdziemy.

Jeszcze dalej powiem, że jabym się nie bał wszystkich Rusinów, choć prawdę mówiąc, posłowie ruscy — wcale w tem nie przesadzał p. Oleśnicki — są więcej niż umiarkowani.

Przez te dwa lata nie słyszeliśmy tu żadnego wrogiego słowa, a z ust p. Korola usłyszeliśmy dawno niesłyszane słowo o „bratnim polskim narodzie“.

Jeżeli tak posłowie ruscy są usposobieni, to możemy wierzyć, że czynią to dlatego, iż są przekonani o potrzebie bratniej zgody.

Więc i naszą powinnością jest nie oglądać się na to, co mówią inni po za tą Izbą, tylko właśnie współdziałać z tymi, którzy w tej Izbie całkiem legalnie ten naród reprezentują.

Nie trzeba się zasłaniać agitatorami, którzy co innego głoszą.

Wiem z doświadczenia, że żaden agitator nie jest niebezpieczny, gdy nie ma niczego za sobą i który nie znajduje powodów i podstaw, któreby mu drogę do agitacyi i podburzania ludu torowały.

Kiedy agitator przychodzi do ludu, to dlatego, że tam się nagromadziło dużo krzywd i niezadowolenia, na którem on grać i które wyzyskać może.

Ja też liczę na rozsądek tego ludu, który znam i pośród którego wyrosłem, że nawet gdyby ci agitatorowie prowadzili anty-

polską politykę, to jeszcze gdybyśmy sami poszli między lud ruski i powiedzieli na rozum: »oto bracia Rusini, dla Was przyszłość tylko albo z Rosyą albo z Polską“ — tobyśmy jeszcze znaleźli większość, któraby z nami poszła.

Więc nie trzeba się bać agitatorów, ale trzeba na Rusi, co pochwalam ale co się późno stało, nietylko bronić i łączyć ludność polską, nietylko trzeba myśl naszą narodową utrzymywać i nie dać jej zmarnować, trzeba także iść między Rusinów, na wicza ruskie i tam mówić, że są tylko te dwie drogi, a spewnościąbyśmy tam znaleźli przyjaciół i większość ze sobą.

(P. ks. **Bohaczewski**. Kto wie?)

Za tą Polską galicyjską może nie...

(P. ks. **Bohaczewski**. Oto chodzi!)

...ale za tym ideałem, który przedstawiłem, z pewnością.

To są te trzy myśli polityczne, które nas jeszcze od większości dzielą, i dla których nie możemy za budżetem głosować.

Polecam je rozwadze większości Izby, tem bardziej, że ja już w swojem sumieniu stanowczo sobie postawiłem pytanie, ażali jaki pożytek i czy można to pogodzić z sumieniem, abyśmy tu siedzieli i z Wami tylko polemizowali, podnosili te i owe zarzuty, a właściwie wracali do ludu z kwitkiem. Tak obowiązku mego poselskiego wcale nie pojmuję, aniby też mandat poselski nie miał dla mnie aż tyle powabu, żebym go miał dzierżyć i wtedy, gdybym doszedł do przeświadczenia, że nic dla sprawy i ludu nie uzyskam.

To co tu zamierzają zrobić Rusini, to mnie imponuje i zawstydza wszystkich Polaków.

Bo tu na tych ławach ruskich siedzą: ksiądz i chłop ruski i inteligent solidarnie i zgodnie; oni idą razem i jednomyślnie o swoje prawa się upominają, nie dzielą się na partye, lecz w jednej gromadzie jak jeden mąż, mimo różnic w zapatrywaniach walczą o prawa dla swego ludu i swego narodu.

I to powinno nas wszystkich zawstydzać, że tu gdzie solidarni siedzą ksiądz, chłop i inteligent ruski — widzimy, że polscy księża, chłopi i inteligencya rozszarpani — nie stoimy solidarnie za ideą, za którą wszyscy w imię Ojczyzny pracować i walczyć powinniśmy!

Gdybyśmy doszli do tej solidarności, jaką widzimy po stronie ruskiej, ażeby szlachcic, inteligent, chłop i ksiądz polski razem zgodnie pracowali dla polskiego i ruskiego narodu, wtenczas byłaby nadzieja, iżbyśmy coś dobrego dla obu narodów zrobili. (**Brawa i huczne oklaski**).

Marszałek. Zapisany p. Jabłoński ma głos.

P. **Jabłoński**. Wys. Sejmie! W imieniu stronnictwa demokratycznego, poseł Romanowicz na raniejszem dzisiejszem posiedzeniu podnosił przez nas uchwaloną rezolucyę. W wypełnieniu jej programu widzimy zapewnienie drogi do pomyślności kraju naszego.

Mowa piękna, porywająca i przekonywująca, była szeroko pomyślaną, stawiała horoskop na całą przyszłość kraju naszego. Mnie koledzy poruczyli skreślić zapatrywania na stan dzisiejszy, przedstawić złe i podać sposoby, jakie widzimy na zaradzenie temu złemu. Zadaniu sprostać się będę starał, a zaczynam od administracyi państwowej.

W ubiegłej rozprawie budżetowej p. Rutowski stwierdził, że tak dotkliwie przez ludność odczuwane wady administracyi państwowej są wynikiem nietylko, winy ludzi administracyę sprawujących, ale i systemu, przy którego gruntownej zmianie dopiero o polepszeniu stosunków mówić będzie można. Źle się dzisiaj dzieje; na załatwienie spraw czekać się musi w starostwach miesiące, w namiestnictwie z miesięcy powstają lata, a nim nareszcie we Wiedniu ostatnia zapadnie decyzya, sprawa często staje się bezprzedmiotową. Wiele czynników składa się na winę tego stanu. Bez kwestyi winni temu ludzie, ale i winno złe rozłożenie sił pracujących. Znane nam są miejsca, gdzie w małych nieprzemysłowych starostwach, więcej zajętych sił, jak w tylu dających zajęcia, miastach 30.

Winno u wielu jednostek wyrobione przekonanie, że nie najważniejszem urzędnika powiatowego zadaniem jest spełnianie codzienne jego obowiązków. Winno i to, że w awansach nietylko zdolność i praca są uwzględniane, a szematyzm wykazuje, iłe w kraju naszym stosunkowo bardzo młodych, a nie bardzo zasłużonych wyższych utytułowanych urzę'ników. Winno i to, że w wielu powiatach ciężar pracy nierównomiernie rozłożony i gdy jedni bardzo lekko urzędowanie sprawują, drudzy z początku z konieczności, a potem już z przyzwyczajenia biurokratycznymi »schieberami« załatwiają kawałki. Gdzie nie wystarczy Schiemel w rodzaju pieczątki »Radzie powiat. lub Magistratowi« do załatwienia, tam spycha się kawałek »schieberem« i numer załatwiony.

W ten sposób przeważnie odbywa się u nas administracya państwowa.

Najwięcej jednak winien system. Rząd kraju od kraju niezależny, przed krajem nie odpowiedzialny, nie jest Rządem krajowym choćby z krajanów złożonym, a oczy jego nie na tętno kraju, ale na humor Wiednia zwrócone być muszą.

Czyjaż jak nie administracyi państwowej wina, że tyle mamy na papierze pięknych ustaw, które w życie wprowadzić administracya ani myśli? U nas egzekutywa istnieje tylko dla podatków.

Czy u nas obowiązuje naprawdę ustawa wodna, każdy stawia tamy i robi zapory odpowiednio do własnych potrzeb. Czy u nas istnieje ustawa o tępieniu kanianki i chwastów, gdy pastwiska gminne, gdy rowy przydrożne są rozsadnikami bodiaków i chwastów niszczących pola. Czy obowiązuje szczególnie we wschodniej Galicyi w miejscach, gdzie nie ma sportu łowienia pstrągów ustawa o rybołostwie, a wszak ta ustawa już 25 letni jubileusz obchodzić może. Gdzie ustawa budowlana, jeżeli w niektórych powiatach całe gminy o chatach bez komina spotkać można. Czy załatwienia zażaleń przekroczenia przeciw ustawie lasowej i o ochronie własności polowej nie przychodzą wtedy, gdy już sprawy stały się bezprzedmiotowemi? To wina starostw. A czy nie Wiednia wina, że kraj rokrocznie traci miliony? czy my nie chcieli krajowej przymusowej asekuracyi? a w nędzy tegorocznej, nędzy wylewów, czy Wiedeń bez winy? jak długo o regulacyę rzek bez skutku kołatamy?! W podatkowości stan panuje jeszcze gorszy, rokrocznie słyszymy o tylu kwiatkach fiskalizmu, że rozwodzić się nad tem nie potrzebuję. W kraju bieda i nędza. Skarb kraju nie wystarcza na najniezbędniejsze potrzeby; jak strusie chowamy głowy, by nie zajrzeć w oczy koniecznym wymogom kraju.

Przedstawione przez JE. Marszałka widmo niedoboru jak duch Banka stoi przed naszymi oczami. Dodatkami do podatków trudno przeciążać tak biedną, tak niezamożną ludność kraju naszego.

A Wiedeń nie pozwalą nałożyć dodatków na to, co śp. Szczepanowski zwał głupstwem, a nie potrzebą ludzką. Mierne podwyższenie na rzecz kraju ceny cygar i tytoniu, jeszcze jakiś dodatek do spirytusu a miliony wpłynęłyby do kasy krajowej bez wyciśnienia ostatniego grosza od biedaków.

Na zaradzenie temu złemu widzimy radę tylko w przyjęciu i przejęciu się naszą rezolucyą. Przed laty 17 w tej samej Wysokiej Izbie z innej okazyi wyrzekł te słowa wielki patryota a honorowy obywatel prawie wszystkich miast kraju ks. Adam Sapieha: Wiedeń chcieć lub niechcieć może, a Sejm ma prawo i obowiązek żądać i mieć musi. A 2. stycznia 1886 Ekscel. Wojciech Dzieduszycki mówił: „Niezdrowy ten prąd, który w uchwalaniu potrzeb na Wiedeń oglądać się każe“. Czy to nie najlepszy drogoskaz naszego postępowania?

Chromanie naszej autonomii w kraju także z winy rządu pochodzi. Przypatrzmy się ile w kraju rad gminnych rozwiązanych, ile istnieje po za czas swego urzędowania. Dziś prawie nie ma wyborów, gdzieby nie wniesiono rekursu; na załatwienie czeka się latami a w międzyczasie większy lub mniejszy bezrząd.

Czyż można się dziwić, że w gminach, gdzie panuje niezdrowy, latami trwający stan przejściowy, nie myśli, jutra niepewny wójt i rada gminna ani o policyi ogniowej, ani o sanitarnej, ani o polowej, a ustawy są tylko na papierze.

Rada szkolna krajowa, śliczny tytuł, którego nam tak rodacy z pod innych zaborów zazdroszczą. W pierwszych latach swego istnienia na jej pieczęci było tylko „Rada szkolna krajowa“. W krótkim czasie stała się „c. k. Rada szkolna krajowa“ a po obcięciu w r. 73 i 75 zakresu jej działania stała się taka, że z obawą wyczekujemy, czy się nie przemieni na departament ministerstwa.

Nie łudźmy się, nie w naszych rękach wychowanie młodzieży naszej, ale w rękach więcej lub mniej nam nieprzychylnego ministeryum we Wiedniu. Na razie przeciwdziałać temu stanowi może tylko patryotyczne i zadania swego świadome nauczycielstwo, a my pamiętajmy, że tylko o byt rodziny i własny spokojny człowiek z przejęciem i poświęceniem zadanie życia spełniać może. Z zadowoleniem powitaliśmy inauguracyjną przemowę JE. Namiestnika.

Obiecał, że złe o ile od niego zależy, w całym zakresie swego działania usunie. Spełnienia przyrzeczenia oczekujemu z bacznością i niecierpliwością.

30 miast naszych osobno rządzących się ustawą, te tętna życia ekonomicznego i środowiska oświaty kraju, uginają się pod ciężarem, które Sejm na nie nałożył, a które, patryotyzmem kierowane, bez szemrania na siebie przyjęły. Dodatki na ustawę drogową zabezpieczają dobre drogi w gminach wiejskich, bez żadnej bezpośredniej korzyści miast, a dodatki te stanowią olbrzymią część dochodów administracyjnych powiatów. Wydatki na szkoły miejskie, w których przynajmniej połowa niemiejskich dzieci naukę

pobiera, przechodzą naszą możność. Uginamy się pod ciężarem ustawy kwaterunkowej, gdzie zastępczo za kraj cały ponosimy ofiary. Jednak znosimy to bez szemrania, bo groszem naszym przyczyniamy się do dobra kraju naszego.

Ale przed miastami naszemi stoi obecnie groźba upadku.

Największe i najistotniejsze we wszystkich miastach a jedynie w wielu źródło dochodów, to dochód z propinacyi, który ma ustać w r. 1910.

Fundusz z opłat propinacyjnych dla każdego miasta będzie tak względnie małym, że ledwie zastąpi cząstkę dochodów. Posłowie z miast sprawy tej nie ruszają, uważając ją za sprawę nie partykularną, nie za interes tylko miast, ale za sprawę znaczenia ogólnie krajowego, za wspólny żywotny interes ogółu. Z roku na rok z niecierpliwością wyglądamy przedłożenia Wydziału kr. w tej sprawie.

Czyż się nigdy tego nie doczekamy?

W liście do przyjaciół galicyjskich czytamy: „Praca dla interesu narodu jest pracą dla wolności i równości“. To dewiza to sztandar naszego stronnictwa. Interesem naszego narodu mieć w bratnim narodzie przyjaciół nie wrogów. W większej części tak jest u ludu ruskiego i dowodem tego pogląd na tę Izbę a odtrąciwszy nawet nadużycia, pozostaje prawda, że nas przeważnie powołuje lud ruski do zastępstwa swych praw i obowiązków. Wrogów mamy nie w ludzie i narodzie ruskim ale w jego przewódcach. Już Smolka w jednej ze swych mów mówił o nich: „Zasadą ich; mir i zgoda będzie między nami, jeżeli nas tam nie będzie.“ My na tej ziemi krwią naszą i waszą zbryzganej, my ciągle ranieni Sybirem, Wrześnią, wychodźtwem z kraju naszego, nie możemy nie chcieć dla Was tego, co sami dla siebie do ostatniego drgnienia ciała uzyskać chcemy, t. j. wolność i równość! Ale interesem naszego narodu być nie może, hodować sobie wrogów, ale interesem narodu naszego być nie może odgraniczanie nas Sanem, bo i przed Sanem ojcowizna odwieczna tych, których ojcowie krwią swoją za was i za nas przelaną zdobyli prawo, że się za ojczyców tej ziemi uważają.

Zmieńcie Wy wasze postępowanie, uważajcie nas tak jak my Was uważać chcemy: Stwórzcie z waszych zakładów ogniska miłości i etyki a nie nienawiści i jadu a wtedy nie będzie ani jednego między nami, któryby czegokolwiek Wam odmówił, czego dla siebie porządza i pragnie.

30.000 ludzi rokrocznie z kraju naszego na zawsze domowe opuszcza zagrody.

Słów kilka a ile w tych słowach szalonej rozpaczy, ile okropnych, cichych dramatów.

„Z ojców mych ziemi przez wroga wygnany
Deptać musiałem obcych ludzi łany
I słyszeć zdala tych szatanów wycia
Co moją ziemię okuli w kajdany: —
Jak Dant przez piekło przeszedłem za życia“.

To ci, których ręka wroga z Ojczyzny wygnała. O ile rozpacz większa, gdy nie ręka wroga, ale nędza te tysiące z kraju wypędza? Jakiż bezdenny żal do tych, od których ratunku spodziewać się mogli i byli powinni. Jakaż straszna odpowiedzialność na członkach tej Wysokiej Izby, jeżeli powstanie w umyśle wątpliwość, czy wszystko zrobili, aby zapobiedz nieszczęściu, aby zachować dla Ojczyzny te tysiące najdroższego kapitału- bo kapitału rąk i serc ludzkich.

Naszem zdaniem wiele winy cięży na nas. My dla tych tysięcy pracy w kraju nie znaleźli, a co przykrzejsze znaleźć się nawet nie kusili. Palce wystarczają by porachować fabryki i większe środowiska przemysłu w kraju, a te jedynie tym tysiącom pracę by dać mogły. Ale u nas przemysł, fabryki, się nie utrzymyją, taryfy przewozowe, śruba podatkowa w zarodku wszystko zniszczą. A czyja w tem wina? A czy delegacya nasza zużytkowała każdą chwilę, by zmusić rząd do zmiany taryf? O! ta polityka wolnej ręki, wolna ona i lekka, bo nic dla kraju nie dźwiga. (**Głosy**: Oho! P. **Abrahamowicz**! O! bardzo przepraszam, to trochę za śmiałe!) Nie chcę: infandum renovare dolorem, ale znów do myśli ciśnie się twierdzenie, że ratunek kraju w jaknajszerszej kraju autonomii, wywalczonej przez nas, a przy współudziaje tych, co ją nam dać będą umieli, bodaj chwilowy interes.

W bieżącej sesyi bardzo nieśmiało wszedł Sejm na drogę reform społecznych. Stworzył ustawę pośrednictwa pracy. Ale pośredniczyć między pracodawcami a pracującymi wtedy dopiero można, gdy jest dostateczna liczba warsztatów pracy. Rolnictwo wszystkich rąk kraju nie zajmie, a stanowczo nie zatrudni tych, co na zawsze domowe opuszczać muszą zagrody. A i ustawa sama dobitnie okazuje, że jest pierwszym nieśmiałym krokiem na nowej, dotychczas nieprakt-ykowanej drodze. Wszystkie wnioski mniejszości odrzucone, stworzona połowiczna ustawa, której skutki, daj Boże, za lat kilka

oglądać będziemy, jeżeli nie zwiększy tego licznego w kraju naszym zapasu pięknych na papierze a nigdy niewykonywanych ustaw.

Z wielkiem zadowoleniem widzimy, w danem nam przedłorzeniu powiększenie rubryki 12 i 10 rozchodów. Z nadzieją patrzymy na projektowaną dotacyę na przemysł krajowy, a ciesząc się z tego objawu, nie możemy oprzeć się żalowi, że dopiero teraz sadzimy drzewa, które posadzone pierwej, już owoce przynieść byłyby mogły.

Te są główne zasady, które oznaczają stanowisko naszego stronnictwa przy budżecie. W jednem jesteśmy zgodni z prawicą, to w gorącej miłości tego kraju.

Wejdźmy na drogę szybszego postępu, na drogę koniecznych nie połowicznych reform, aby kiedyś, przeglądając owoce naszej pracy, nie powiedziano o nas: „Guarda e passa!“ (**Brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Małachowski.

P. Małachowski. Wysoka Izbo! Zabieram głos w zastępstwie miast i Izb handlowych, które mnie upoważniły, abym przy rozprawie budżetowej podniósł postulaty i życzenia miast a gmin w szczególności.

Winienem choć w kilku słowach uzasadnić związek tych postulatów z budżetem krajowym.

Jakkolwiek bowiem utartym jest zwyczajem, że w jeneralnej rozprawie budżetowej mówi się o bardzo wielu rzeczach, które ściśle rzecz biorąc nie mają związku z budżetem, to jednak to co ja powiem, ma związek z budżetem. Sądzę bowiem, że fundusze krajowe powinny w wyższym stopniu popierać interesa miast i gmin w ogóle, a z drugiej strony sądzę i wykażę, że jeżeliby te interesa ze strony czynników państwowych i krajowych były bardziej przychylnie traktowane, to z pewnością oddziałałoby to i na budżet kraju i na budżet państwa.

Przedewszystkiem chcę wypowiedzieć o kwestyi ubóstwa słów kilka.

Sprawa ta zupełnie nie nowa, traktowaną była w tej Izbie dość często.

Niech mi wolno będzie na początku przytoczyć, że Lwów, który ma budżet roczny około 5 milionów koron, — jedynie na cele dobroczynności, na utrzymanie zakładów ubogich wydaje rocznie około 362.000 koron.

W tej cyfrze znajduje się bardzo wiele pozycyj, które nie dotyczą wyłącznie Lwowa, nie dotyczą osób przynależnych do Lwowa, gdyż w zakładach miejskich prawie 50 procent osób jest utrzymywanych, które nie należą do Lwowa. W tym względzie Lwów zastępuje inne gminy a pośrednio zastępuje kraj w spełnianiu obowiązków wobec ubogich.

Zobaczmy teraz w jakim rozmiarze w stosunku do Lwowa przyczynia się kraj do celów dobroczynności.

Na to odpowiedzieć nie trudno, bo wykazuje to rubryka 4., która przedstawia skromne cyfry 61.000 do 62.000 koron, więc o 300.000 mniej aniżeli sam Lwów, sama stolica kraju na te cele wydaje. A jeżeli do tego dodamy cyfry, których nie będę tu cytował, ile Kraków i wszystkie inne miasta na cele dobroczynności wydają, to przyznam się, że rezultat obliczenia wypadnie ujemnie, na niekorzyść kraju.

Z tego też względu uważałem za stosowne już w r. 1897 tu w tej Izbie w imieniu liczniejszego grona posłów postawić wniosek, aby Wydział krajowy przedstawił projekt organizacyi spraw ubóstwa, ażeby przedewszystkiem ustalone było pojęcie praw tych ubogich a następnie, ażeby ta opieka nad ubogimi była zorganizowaną w ten sposób, iżby nie tylko czynniki miejscowe miały obowiązek starania się o ubogich, ale żeby do tego przyczyniał się także fundusz powiatowy i krajowy.

Wydział krajowy zastosował się do myśli tego wniosku i przedłożył w r. 1901 projekt ustawy w tym względzie.

W tym projekcie bardzo skrupulatnie i wyczerpująco opracowanym określono dokładnie, w jakim stosunku przyczyniać się miał do wydatków na te cele kraj i powiaty — w ogóle przygotowano projekt ustawy obejmujący szczegóły.

A nie była to ustawa, którąby nie miała przykładów, bo w innych prowincyach naszej monarchii istnieją już dawno ustawy, które normują przyczynianie się funduszów krajowych i powiatowych na te cele.

Przedłożenie Wydziału krajowego było przedmiotem wyczerpującej dyskusyi w komisyi administracyjnej i komisya ta w r. 1901 przedłożyła też rezolucyę, w której poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby utworzył fundusz opieki nad ubogimi dotowany z funduszów krajowych i ażeby przedłożył jeszcze dokładniejszy projekt zarządzania tym funduszem dla ubogich.

Niestety ta sprawa spadła wówczas z porządku dziennego. Uważam za mój obowiązek tę sprawę przy rozprawie budżetowej przypomnieć Wysokiej Izbie a szczególnie

Wydziałowi krajowemu, gdyż sprawa ta jest najważniejszą między sprawami gminnemi, cięży najwięcej na gminie, przygniata ją.

W związku z tą sprawą ubogich byłyby dalsze sprawy, które również były przedmiotem rozpraw tej Izby a przedewszystkiem sprawa utworzenia przymusowych domów pracy.

Jak długo takie domy pracy nie będą w kraju utworzone, tak długo wszelkie środki do zwalczenia próżniactwa nie odniosą żadnego skutku.

I jeżeli dodam, że w naszym kraju nie ma ani jednego domu dla nieuleczalnych, umysłowo i fizycznie chorych, a o tem dysputować nie potrzeba, że gminy nie są w stanie dać im przytułku, to snać nie potrzeba więcej argumentów na poparcie tej myśli.

A jak jest potrzebny taki przytułek, to na poparcie tego, niech mi wolno przytoczyć jeden przykład z ostatnich dni.

Włościanin ze wsi Rozwadowa, który był w zakładzie kulparkowskim, wypuszczony z tego zakładu przedwcześnie — jak mówią dzienniki — wróciwszy do domu, wziął siekierę i zamordował dwoje własnych dzieci. Nie mówię już o suchotnikach, którzy koniecznie takiego krajowego zakładu potrzebują a którego do dziś nie ma, zakładu takiego dla sfer niezamożnych.

W związku ze sprawą ubogich stoi sprawa szupaśnictwa.

Ta sprawa cięży również przeważnie na miastach.

Albowiem wszystkim Panom wiadomo, że w większych miastach gromadzą się setki ludzi, niemających żadnego zarobku, lub też żyjących z zarobku albo przemysłu niedozwolonego.

Aresztuje się ich jako włóczęgów i dostawia do miejscowości, do których przynależą.

Na to kraj wydaje 43.000 K. A że przez to celu właściwego się nie osiąga, na to również wiele dowodów przytoczyć można.

Bo taki szupasowany za 2 lub 3 dni wraca znowu do miasta, skąd go szupasowano i choćby go 10 razy szupaszowano, to powrotowi się nie przeszkodzi.

Czy więc nie lepiejby było tych funduszów, które się obraca na bezcelowe szupasowanie, użyć na wybudowanie domu poprawy, przymusowej pracy, gdzieby ci szupasowani mogli znaleść zajęcie.

Lwów domagał się w petycyi swej wniesionej w r. 1897 prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości i od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Ten przywilej mają inne miasta jak np. Wiedeń.

Otóż ponosząc tak wielkie wydatki na cele ubóstwa sądził Lwów, że ma prawo do poparcia rządu.

Niestety mimo rokowań Wydziału krajowego z rządem, ten ostatni sprzeciwia się wprowadzeniu tego podatku — mimo to Sejm powziął w tym kierunku rezolucyę ostatnią w r. 1897.

Ja więc znowu w imieniu Lwowa podnoszę tę sprawę i proszę, ażeby Wydział krajowy raczył te rokowania wdrożyć i ponownie starał się uzyskać od rządu zapewnienie, że nie będzie się sprzeciwiał wprowadzeniu tego rodzaju podatku.

W związku ze sprawą ubóstwa jest nowa ustawa o swojszczyźnie. Ta ustawa wkłada na gminy a w szczególności na wielkie miasta, wielkie ciężary.

Od wejścia w życie tej ustawy zmuszona jest gmina indywidyum przebywające w niej 10 lat przyjąć do związku co nakłada na gminę wielkie ciężary.

Przy dyskutowaniu tej ustawy w parlamencie wszyscy zgodzili się na to, że jest to właściwie nie sprawa swojszczyzny, lecz kwestya ubóstwa.

Niestety to jednozgodne zapatrywanie posłów w parlamencie pozostało tylko teoryą.

Ale nie dość na tych z ustawy wynikających ciężarach.

Są ciężary, które z ustawy wynikają, które nie są określone ściśle w ustawie a nakładane są na miasta w drodze dowolnego uznania władz.

Takim ciężarem są prestacye na cele szkolne.

I ta sprawa ma swoją historyę i w tej sprawie p. Fruchtmann kilkakrotnie w latach 1894, 1895 i 1896 przedstawił wymownie niesprawiedliwość, jakich doznają miasta przez dowolny wymiar tych prestacyi.

Przez to, że władze szkolne mają zupełne swobodne prawo oceniania majątku gminy, oznaczają samowolnie wysokość prestacyi, które na gminie mają ciężyć.

Że to na sprawę wpływa szkodliwie, wynika już stąd, że reprezentanci funduszu szkolnego są zarazem ostatecznymi i definitywnymi sędziami w tej sprawie,

Ja tę sprawę przypominam nietylko w imieniu Lwowa ale i innych miast a uzasadnię tylko cyframi kilkoma, z preliminarza miasta Lwowa:

Na ogólny roczny budżet wydatków 5,000.000 koron, w roku 1902 na oświatę wydawano 1,077.000 koron, w roku 1903 1,413.968 koron a według projektu preliminarza na rok 1904 wydatki na cele oświaty wywoszą 1,572 000.

Są to cyfry wobec niewielkiego budżetu miasta Lwowa wprost zastraszające i ten sam mniej więcej stosunek okaże się, jeśli się porówna budżety miast mniejszych, które z pewnością może więcej jeszcze stosunkowo wydają na cele szkolne. Nam we Lwowie przynajmniej wiadomo dokładnie ile mamy wydać, ale w gorszem położeniu są inne miasta bo zawisłe są od uznania władz szkolnych, wskutek czego preliminarz ich chroma i musi być przekroczony, jak przekroczone bywają z reguły preliminarze Rady szkolnej krajowej.

Jak dalece miasta i gminy obciążone są poruczonym zakresem działania, to jest rzecz już tylekrotnie omawiana w tej Wysokiej Izbie, że nie potrzebuję o tem dłużej się rozwodzić, a wskażę tylko na wyczerpujący referat komisyi prawniczej, która na mój wniosek w roku 1898 wypracowała obszerne sprawozdanie i wykazała, że jest niemożliwem, aby miasta i gminy ponosiły dalej ciężar poruczonego zakresu działania. Sprawozdanie zakończono rezolucyą, że wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie w drodze konstytucyjnej przeprowadził ustawę, określającą wynagrodzenie gmin za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania. Na tej rezolucyi skończyło się, a tymczasem poruczony zakres wzmaga się, we Lwowie agendy poruczonego zakresu działania dochodzą do 80% wszystkich agend; a jeżeli panowie zważycie, że koszta administracyi miejskiej i zakładów i płace urzędników i funkcyonaryuszów miasta Lwowa wynoszą obecnie około 1,900.000 koron, możecie sobie wyobrazić obraz jak wiele wydaje Lwów na ten poruczony zakres działania. A jak się przedstawia poruczony zakres działania nie po miastach, ale po wsiach, miałem sposobność wykazywać w tej Wysokiej Izbie; kto zna w gminach wiejskich znakomitą kanalizacyę, oświetlenie, bruki itp. a to jest własny zakres działania musi przyjść do przekonania, że wójtowie w własnym zakresie nic nie robią, bo nietylko fundusze, ale siły ich na to nie wystarczają, gdyż zajęci są wyłącznie poruczonym zakresem działania, są poprostu ajentami rządowymi, którzy muszą wykonywać polecenia starosty, żandarma, lekarza, geometry, weterynarza, a ci ciągle zjeżdżają na komisye albo też wójt musi jechać do powiatu, do starosty i zdawać relacye, tak że fizyczne nie możliwem mu jest zająć się sprawami własnego zakresu działania, jakiemkolwiek ulepszeniem urządzeń gminnych pod względem sanitarnym czy budowlanym. Stosunki te są tak wstrętne że chyba ostatni czas niemi się zająć.

W tym kierunku były w tym roku wzmianki pp. Huryka i Ostapczuka i jest sprawozdanie posła Brunickiego. Jestto jednak to samo, co w roku 1897, a nawet mniej, bo wtedy było także wezwanie o określenie granic poruczonego zakresu działania a w tem sprawozdaniu jak widzę ten ustęp został pominięty. O tem jednak będzie sposobność pomówić w swoim czasie.

Jeżeli co 5 lat będziemy tego rodzaju rezolucye uchwalali a więcej nic rząd nie zrobi, to musimy sobie z góry powiedzieć, że ten szlendryan będzie w nieskończoność trwać.

Dalszą rzeczą, która obciąża gminy jest sprawa kwaterunkowa. Sprawa ta jest unormowana ustawą z 11. czerwca 1879, która mówi, że to jest ciężar publiczny, który powinien ponosić kraj cały. Tymczasem tak nie jest. Ciężar ten ponoszą wyłącznie te gminy, te miasta, które specyalnie są kwaterunkiem dotknięte, a które mają być dotknięte, tego ustawa nie normuje, bo to zależy od względów strategicznych, które się usuwają z pod ingerencyi władz cywilnych, rządowych i autonomicznych. Jest to niesprawiedliwość, nierównomierność, która powinna być usunięta tem bardziej, że ustawa w §. 23 i §. 38 postanawia, że należy przyznać gminom przeciążonym kwaterunkiem odpowiednie z funduszu krajowego odszkodowanie. Mnie jednak nie wiadomo, czy zdarzył się się taki wypadek, aby która gmina dostała tego rodzaju odszkodowanie. Ale jest tu co innego, fundusz krajowy ma udzielać bezprocentowych pożyczek na budowę koszar.

Ten fundusz krajowy jednak nie wystarcza gminom i jest wiele gmin takich, które się upominają o to i nie mogą pożyczki uzyskać. Lwów jest także w tem położeniu. Dziś więc postulatem miast byłoby, aby fundusz ten był należycie powiększony i aby czynniki miarodajne pomyślały o utworzeniu innego specyalnego funduszu na odszkodowanie za kwaterunek.

Jeszcze ten kwaterunek stały, gdzie są unormowane wynagrodzenia, choć nie pokrywają całkiem kosztów, nie jest tak uciążliwym, jak przechodowy, bo tu już

gminy bez wszelkiej pomocy i regresu muszą koszta wyłącznie ponosić, a panowie znacie taryfy unormowane anno x, które są wprost śmieszne i dzisiejszym cenom zupełnie nie odpowiadają.

Gdy chodzi o założenie w jakiemś mieście, okręgu, czy powiecie, jakiejś instytucyi rządowej, zakładu, czy gimnazyum, czy koszar, w tej chwili rząd pyta się gminy, co na to ofiaruje, co więcej zaprowadzoną tu została licytacya in plus, licytacya wstrętna, bo wybór pada na te gminy, co najwięcej ofiarowują i decydują nie względy merytoryczne, nie istotna, rzeczywista potrzeba, ale ofiara, której gmina, czy miasto ma się podjąć. Wiem z własnego doświadczenia, z rokowań z rządem, gdy chodziło we Lwowie o szkołę kadecką i tak samo się dzieje, gdy chodzi o gimnazyum, zakłady naukowe, gdzie ta licytacya odbywa się z niekorzyścią dla nauki, to samo dzieje się, gdy chodzi o zakłady karne, wybudowanie budynku sądowego i t. d. To powinno ustać raz na zawsze, i powinno być unormowane, co gmina, a co kraj, a co państwo mają dawać.

Proszę uwzględnić, ile jest we Lwowie budynków rządowych, wystawionych przez gminę: gimnazyum Franciszka Józefa, szkoła przemysłowa, jakie ofiary gmina poniosła na fakultet medyczny i t. d.

Przechodzę do sprawy rejonów fortecznych. Ta sprawa cięży nie tylko nad Lwowem i Krakowem; tu należy Podgórze i Jarosław a przedewszystkiem Przemyśl; cięży to jak zmora na miastach.

We Lwowie, który ma około 4000 do 5000 morgów obszaru, jest przeszło 300 morgów objętych rejonem, gdzie przez to ruch budowlany jest zupełnie unieruchomiony.

W Przemyślu nie można wogóle nic budować bez pozwolenia władz wojskowych, wobec czego rozwój miasta staje się wprost niemożliwy. We Lwowie wdrożono w tej sprawie rokowania i władze wojskowe są zawsze niesłychanie uprzejme, nie mają nic przeciw usunięciu budynku, stawiają tylko bardzo grzecznie warunek, aby gmina swoim własnym kosztem wybudowała inny budynek, a ten inny budynek musi odpowiadać wymogom nowoczesnej taktyki i potrzebom wojskowym i 10 krotnie tyle kosztuje, co ten istniejący.

Nierzadko wymaga wojsko też, aby jeszcze za stary budynek zapłacić. To są przecież niemożliwe wymagania i ta rzecz była kilkakrotnie poruszana nawet w delegacyach, gdzie uzyskaliśmy od ministra wojny przyrzeczenie, że rzecz ta będzie uregulowaną. Dotąd nic o tem nie słychać więc może ten głos stąd znowu zdoła poruszyć tę sprawę, może znajdzie się sposób utworzenia funduszu, któryby za to przyznawał odszkodowanie gminie.

Zdawałoby się, że gminy za te wszystkie ciężary mają przynajmniej bezpieczeństwo publiczne, które przecież należy do agend państwa, że może policya jest opłacaną wyłącznie przez Państwo. Ale i to nie. Lwów płaci np. na policyę 50% kosztów podczas gdy inne miasta płacą: Kraków 35% Goryca 27% Wiedeń 24% a Praga tylko 18%.

Koszta te we Lwowie jeszcze wzrosły, bo wprowadzono konną policyę i do tej znów musimy dokładać!

Chcemy dać ryczałt 80.000 koron, aby całą policyę przyjęto na koszt Rządu, ale rokowania te nie są jeszcze ukończone, a i te 80.000 K będą wyższe od 40%.

Zdaje mi się, że przecież tego rodzaju stosunki nie powinny istnieć, aby nasze miasta galicyjskie były w ten sposób upośledzone.

Prócz tych wszystkich prestacyi Rząd żąda i jestto ustawowo uregulowane, żeby dla Izb handlowych i sądów przemysłowych dostarczać lokali i potrzeb kancelaryjnych a tam gdzie chodzi o szkoły przemysłowe i handlowe uzupełniające, $^1/_3$ część wydatku musi dać gmina. W ogóle gdzie tylko rozchodzi się o wprowadzenie czegoś nowego, zawsze jest tendencya pociągnięcia gmin do tych prestacyi. Rząd korzysta nieraz z administracyi gminnej, ale nie wynagradza gmin za to, ba nawet za te gościńce rządowe, które przez miasta przechodzą i które w Galicyi miasta utrzymują, gminy prawie nigdzie nie są wynagradzane, podczas gdy gdzieindziej pobierają one za to wynagrodzenia z funduszów państwowych.

I tak w budżecie państwowym znaczne cyfry szczególnie dla Czech rocznie około 280.000 koron są wstawiane na bruki, które utrzymują gminy. Jest to więc postulat słuszny, byśmy w tym względzie szturm po prostu przypuścili do władz rządowych i państwowych, a szczególnie, aby szanowne Koło polskie goręcej zajęło się tą sprawą. Zdawałoby się, że przynajmniej prawo ekspropriacy mają gminy, ale i to nie i to było przedmiotem debaty na wiecu miast we Wiedniu, aby unormowano prawo i warunki, pod któremi gmina może robić z prawa wywłaszczenia użytek. Przy tem wszystkiem Rząd i władze wojskowe wystąpiły do gmin z dziwnem żądaniem, bo wystosował okólnik do miast i gmin, aby na posady u siebie gdzie jak wiedzą wszyscy naczelnicy gmin, których tu jest wielu nie można się opędzić kandydatom, przyjmowały wysłużonych wojskowych, tak zwanych certyfikatystów.

Oczywiście musimy stanowczy założyć przeciw temu protest, bo żeby nakładać taki obowiązek, na gminy to chyba za daleko idzie. Niech Rząd sam stara się zatrudnić tych, którzy mu służyli.

Ważną jest też sprawa regulacyi Pełtwi, która wprawdzie nie jest ogólnego krajowego znaczenia, ale dla Lwowa i okolicy ma wielką doniosłość.

W tej sprawie pojawiło się sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w roku 1898, które konstatuje, że sprawa regulacyi Pełtwi datuje się jeszcze z r. 1859., a więc już blisko 50 letni jej jubileusz święcić byśmy mogli — a przecież do dziś nie jest załatwioną. W r. 1898. przedłożono projekt ustawy, który został przez komisyę gospodarstwa krajowego z pewnemi zmianami zakceptowy ale upłynęło już 5 lat, a sprawa dotąd naprzód nie postąpiła.

Wiadomo mi, że wypracowywano plany, że one zajęły kilka lat czasu, że te plany niedawno zostały ukończone.

Rzecz ta ma dla zdrowotności, Lwowa wielkie znaczenie bo połączoną jest ze sprawą kanalizacyi, której nie można ustalić i wykonać, póki nie wiemy jak koryto Pełtwi będzie uregulowane. Ale i dla okolicy Lwowa w miliony idą korzyści, które z nawodnienia okolicznych łąk zyskają właściciele, dlatego też przypominam tę nadzwyczaj ważną sprawę.

Wiem, że ona obecnie jest w rękach władz rządowych, więc proszę gorąco, aby może nie tak, jak się ktoś złośliwie o naszej Radzie czasem wyrażał „regulaminowo“, ale w szybszem tempie była traktowaną. Ważną jest też sprawa Muzeum dla historyi kultury krajowej we Lwowie. I ta rzecz była przedmiotem petycyi miasta Lwowa i była w tym względzie uchwała Sejmowa z roku 1898. Ja ośmielam się przypomnieć Wydziałowi krajowemu, aby zechciał dotyczące wnioski przedłożyć Wysokiemu Sejmowi.

Przechodzę teraz do spraw podatkowych. O tych możnaby godzinami całemi mówić, ja jednak nie mam tego złego zamiaru o tej porze nużyć Panów długimi wywodami; przypomnę tylko parę szczegółów. I tak istnieje tu sprawozdanie komisyi podatkowej z r. 1900 o wniosku p. Górki w przedmiocie wyboru i składu komisyi szacunkowej dla podatku osobisto dochodowego. Zdaje mi się, że ta sprawa jeszcze teraz będzie aktualną, że wadliwość, iż nadto wiele urzędnicy podatkowi mają decydujący głos przy wyborach i komisyach, ciągle istnieje, dlatego przypominam tę sprawę sferom rządowym, może przecież w tym względzie jakaś reforma będzie przeprowadzoną. Znane są sprawy podatku domowo-czynszowego, znane są wyśrubowywanie fasyi do niesłychanych rozmiarów, znany jest wzrost ciężarów podatkowych, ale konieczną też jest reforma i w tym względzie, aby opodatkowani nie byli w ten sposób nękani co roku lub co dwa lata fasyami najrozmaitszego gatunku, bo wiadomą jest rzeczą, że obecnie nietylko fasye dla podatku zarobkowego, dla podatku osobisto-dochodowego, dla podatku domowo-czynszowego trzeba przedkładać, ale co roku trzeba przedkładać także spis wszystkich lokatorów i wykazywać czem się zajmują tak, że dziś osoba, która ma rozgałęziony przemysł fabryczny, czy też jest właścicielem dóbr lub realności, chyba kancelaryę musi utrzymywać, aby te wszystkie fasye przedkładać, a cóż dopiero gmina? We Lwowie jestto osobny dział i jest na to osobny urzędnik, który parę miesięcy nic innego nie robi, tylko ciągle sporządza te fasye. Ta rzecz powinna przecież doznać pewnej reformy.

Oczywiście wniosku w tym względzie nie czynię, tylko zwracam uwagę, że jest petycya Towarzystwa właścicieli realności, czyby nie było wskazanem, może co lat 5 szacować? Możeby to wystarczyło. Przecież stosunki nie zmieniają się tak prędko, aby fasye co dwa lata, jak teraz, trzeba było przedładać.

Jak zaś bywają wykonywane ustawy podatkowe, a szczególnie: w jaki sposób egzekucye podatkowe są przeprowadzane od czasu, jak Rząd wszędzie wziął w swoje ręce agendy egzekucyjne — o tem chyba nie potrzebuję mówić!

Zechciejcie tylko Panowie przeglądnąć sprawozdanie Wydziału krajowego, tu przed kilku dniami przedłożone i referat p. Głąbińskiego, profesora ekonomii politycznej, gdzie wprost cytuje fakta nieodpowiedniego sposobu wykonywania egzekucyi. Dzieje się to w sposób przykry i uciążliwy dla podatników. Otóż i tę sprawę muszę tu podnieść, jako jeden z ważniejszych postulatów miast i gmin, a jeśli chodzi o przykład, to może wspomnę o tym egzekutorze, który przed dwoma dniami był w Sejmie i godził nawet, jeżeli mamy wierzyć doniesieniom dzienników, na J. E. p. Marszałka. (Poruszenie w Izbie).

Zdaje mi się, że przecież za te wszystkie ciężary i współudział w administracyi kraju i państwa powinno być coś dla Lwowa przyznane. I Lwów w petycyi z r. 1897 prosił, aby mu jakiś udział w podatkach konsumcyjnych był przyznany, ten Lwów,

który jak wiadomo znaczny dochód dla funduszu krajowego przyniósł i w r. 1897 powzięto nawet uchwałę, że petycyę tę przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi. Od tego czasu prawie sześć lat upłynęło, ale mimoto, że reforma podatkowa nadzwyczajnie uszczupliła także fundusze gminne, gmina w tym względzie nie otrzymała żadnego wynagrodzenia i nie doznała żadnej ulgi.

Domagaliśmy się przyznania przynajmniej samoistnych podatków od poborów służbowych na potrzeby kraju, powiatów i gmin, ale i ta sprawa nie doznała przychylnego załatwienia, mimo że i z tego tytułu mógłby Lwów i większe miasta mieć pewne korzyści. Ale za to co nam nie przyznano, poznaliśmy z innej strony nadzwyczajne zainteresowanie się ze strony władz podatkowych.

Szczególnie we Lwowie zainteresowały się władze nadzwyczajnie zakładami miejskiemi, które pewne dochody niosą a w szczególności rzeźnią, zakładem elektrycznym, tramwajem, dzierżawą podatków konsumcyjnych, przedsiębiorstwem czyszczenia kanałów i teatrem.

Mieliśmy dokładne bilanse, 4 zamknięcia rachunkowe przedkładać; te wszystkie przedsiębiorstwa uznaje władza jako przedsiębiorstwa zyskowne, zarobkowe i od tych wszystkich przedsiębiorstw wymierzają podatek gminie. Od jednego tylko teatru zdołała się gmina uwolnić od podatku i to w drodze rekursu; ale to chyba każdemu wiadomo, ile gmina, ile przedsiębiorca łoży na teatr. Mimo to, że wykazaliśmy, że wszelkie dochody idą na cele publiczne, opodatkowuje się te przedsiębiorstwa może jeszcze więcej, jak ludzi prywatnych.

Sprawa ta była przedmiotem dokładnego rozpatrzenia na wiecu miast i niech mi wolno będzie w tem miejscu prosić, ażeby decydujące czynniki zajęły się tą sprawą, ażeby pod tym względem miasta doznały, jeżeli już nie zupełnego uwolnienia to przynajmniej pewnych ulg, bo te problematyczne zarobki jakie są, idą do tejsamej publicznej kieszeni, idą na cele humanitarne.

Zdawałoby się może, że za te wszystkie ciężary otrzymamy subwencyę od państwa, za przykładem innych miast, jak Wiedeń, który z pewnością 200 do 300 miiionów uzyskał z funduszów państwowych na rozmaite cele miejskie, jak Praga, która w ostatnich latach otrzymała 20 milionów subwencyi państwowej na podobne cele, Tryest zaś pomimo że był pod tym względem nadzwyczajnie faworyzowany otrzymał, od prezydenta ministrów podczas ostatniej bytności tam znowu zapewnienie, że dalej będzie subwencyonowanym.

Miasto Lwów udaje się przez szereg lat przez Koło polskie do rządu o subwencyę; otrzymuje przyrzeczenie warunkowe, jeżeli stosunki pozwolą.

Dotychczas nic nie uzyskaliśmy. Trzeba było aż krwawych rozruchów, by uzyskać dla miasta nie subwencyę, tylko pożyczkę jednego miliona koron i to nie dla robót ale głównie w celu zatrudnienia głodnych bezrobotnych, ażeby nie głodowali. Gmina musiała podpisać skrypt, tak ścisły i z takiemi kautelami, że i prywatny pożyczający nie powstydziłby się przedłożyć takiego skruptu.

(**Głosy**: Hańba!).

Nie możemy przeprowadzić kanalizacyi, która jest przecie całkiem ogólno państwową sprawą, nie możemy przeprowadzić regulacyi ulic, która znowu jest w interesie nietylko mieszkańców Lwowa, ale tych wszystkich, którzy do Lwowa przyjeżdżają.

Myśmy dotychczas nic nie uzyskali.

Co Kraków uzyskał — pozostawiam to już reprezentantowi Krakowa i mnie się zdaje, że bardzo mało. Inne miasta nie doznały żadnej pomocy.

Niech mi wolno będzie także i ten postulat, może najważniejszy, tu podnieść.

Domagamy się tu we Lwowie jeszcze czegoś od szeregu lat, do czego nie potrzebujemy żadnej pomocy ze strony państwa, tylko jedynie pozwolenia; domagamy się wprowadzenia w życie instytucyi tak potrzebnej, tak humanitarnej, jaką jest miejski Zakład zastawniczy, ażeby tych najuboższych z rąk lichwy wyciągnąć, by mogli że się tak popularnie wyrażę, swoje łachy zastawić. W koniecznym zaś związku z tym zakładem jest miejska Kasa oszczędności. Zezwolenia na te instytucye nie dostaliśmy. Więc i ten postulat gorąco publicznie podnoszę jako jeden z najważniejszych i sądzę, że jeżeli się nam subwencyi odmawia, to przynajmniej zezwoli się na wprowadzenie w życie tej tak humanitarnej i koniecznej dla ubogiej ludności instytucyi.

Wogóle zdaje mi się, że będę wyrazem wszystkich reprezentantów miast i gmin, jeżeli powiem, że rząd a niestety także kraj, dotychczas za mało uwzględnia życzenia i istotne potrzeby miast i gmin i że mamy słuszne prawo domagać się, ażeby nastąpiła reforma na korzyść naszą.

W tym względzie są także przyrzeczenia rządowe.

Niech mi wolno będzie zacytować słowa, które niedawno padły w parlamencie wiedeńskim ze strony reprezentanta władzy rządowej.

Powiedział, że tam, gdzie jest tyle różnych rządów, gdzie jest i władza rządowa i polityczna i finansowa i powiatowa i gminna, gdzie to wszystko się koncentruje w urzędzie gminnym, gdzie jest tego rodzaju wielorządstwo, ta, jak się wyraził „Vielregierei", tam musi być źle, to musi ustać i reforma niezbędna.

Reprezentant Władzy rządowej wyraźnie dalej zaznaczył, że rząd skłonny jest przedłożyć projekt odszkodowania za poruczony zakres działania, że szczególnie reforma administracyi gminnej jest pilna, że coraz bardziej naczelnicy gmin stają się niemożebni co raz mniej kandydatów na tych naczelników. Naczelnik gminy bywa w reguie z powodu swego urzędowania do ruiny finansowej doprowadzony.

Nie ma żadnej kontroli, żadnej rachunkowości, tak, że wójt mniejszej gminy sam inkasuje pieniędze, a gdy sie okazują jakieś braki, wójt musi sam dokładać.

Gdy niema z czego dokładać — pożycza, a tymczasem jego gospodarstwo idzie w niwecz, bo niem się zajmować nie może.

To są słowa, które padły w Wiedniu z ust prezydenta ministrów, p. Körbera.

On to skonstatował i ja się na te słowa powołuję jako na osobę najkompetentniejszą, która widzi, że reforma w tej mierze jest konieczną.

Przytoczę jeszcze pewien przykład z własnego doświadczenia.

W pewnej gminie powiatu sanockiego, wójt był tak zniszczony przez kilkoletnie urzędowanie, że nie widział innego ratunku i uwolnienia się od wójtostwa, jak uciec do Ameryki.

Zaczęto szukać innego wójta, ale nikt nie chciał przyjąć tego urzędu. Nareszcie wyszukano jakiegoś bardzo porządnego człowieka, którego wbrew jego woli zrobiono wójtem. W parę dni potem, gdy byłem w tej gminie, pytałem się, gdzie jest wójt? Powiedziano mi, że jest chory, nieszczęście go trafiło, bo go obrano wójtem. Biedaczysko rozchorował się, zmartwiony, że został wójtem!

Dojdzie, proszę Panów do tego, że nie będzie żadnej administracyi gminnej, jeżeli ten ciężar będzie nakładany wyłącznie na wójtów.

Wszystko, co tutaj, jako postulaty miast i gmin postawiłem, ma związek z budżetem, gdyż jeżeliby inaczej była zorganizowana administracya gminna, jeżeliby fundusz krajowy i państwo przyczyniały się do administracyj gminnych, toby z pewnością nie było tego rodzaju wydatków niepotrzebnych, jak 40.000 koron na szupaśnictwo, przeszło pół miliona na żandarmeryę, byłoby może mniej zbrodni i przestępstw.

Więc miasta i gminy domagają się uwzględnienia tych wszystkich postulatów, które tu wyliczyłem, postulatów, zdaje mi się bardzo ważnych, bo jeżeli mamy mówić o polepszeniu naszych stosunków administracyjnych i politycznych, to sądzę, że w tym naszym samorządzie gminy stanowią fundamenty naszego gmachu autonomicznego; w tych fundamentach zaś, jak Panowie widzicie, istnieją braki i gmach się rysuje.

Znikną rysy i te niedostatki, zniknie niebezpieczeństwo, jeżeli zajmiemy się gorliwie temi gminami, które stanowią podstawę naszej autonomii i wtedy będziemy mogli śmiało myśleć o tem, o czem mówił reprezentant naszego klubu p. Romanowicz, o rozszerzeniu naszego samorządu, naszej samodzielności, o lepszej przyszłości autonomicznej.

Bez reformy zaś administracyi gminnej w wytkniętych przezemnie kierunkach, bez udzielenia czynnej pomocy gminom, o samorządzie absolutnie mówić nie możemy. Od tego trzeba zacząć, bez tego nic! Skończyłem. (**Oklaski i brawa**).

Marszałek. Wobec spóźnionej pory przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Proszę p. sekretarza odczytać jeszcze wnioski nagłe.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie wziął pod rozwagę sprawę wynagrodzenia miast posiadających prawo propinacyi za zniesienie tego prawa, a po wysłuchaniu reprezentacyi tych miast i stałej komisyi wiecu miast, tudzież po porozumieniu się z c. k, Rządem wypracował odpowiednie projekta do ustaw i na najbliższej sesyi sejmowej wnioski swoje przedłożył.

Wnioskodawca
Fruchtmann. w. r.

Jabłoński, Maryański, Maiss, Jahl, Michalski, Tomaszewski, Romanowicz, Huza, Wiśniewski, Fiałek, Rayski, Sala, Wł. Jaworski, Fedorowicz, Bojko, Merunowicz, A. Skrzyński, Rotter, Rutowski, Schätzel, Bednarski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Fruchtmann.

P. **Fruchtmann.** Wysoka Izbo! Wobec spóźnionej pory nie będę się wdawał w długie uzasadnienia tego wniosku. Powiem tylko, że sprawa, którą poruszyłem tym wnioskiem jest niesłychanie ważna dla szeregu miast posiadających prawo propinacyi.

To prawo, jak wiadomo gaśnie za 7 lat.

Z tą chwilą miasta te stracą najważniejszą część swoich dochodów.

Ażeby tę sprawę załatwić, trzeba bardzo długiego czasu, naturalnie, jeżeli się zważy, że trzeba traktować z kilkudziesięcioma miastami, że trzeba zbierać materyał bardzo obszerny, trzeba wypracować kilkadziesiąt ustaw, że dalej te ustawy muszą być przez Sejm uchwalone i co najgorsza przez Koronę sankcyonowane, t. zn. że trzeba czekać na łaskę rządu, czy ustawę do sankcyi przedłoży czy nie, że trzeba być przygotowanym na to, że Sejm dwa i trzy razy będzie musiał tę samą ustawę uchwalać.

Otóż siedm lat jest bardzo krótki czas do wykonania tego, co proponuję.

Gdybyśmy teraz nie uchwalili mego wniosku, tobyśmy stracili rok cały. A my czasu do stracenia nie mamy.

I na tem właśnie opiera się nagłość mego wniosku.

Proszę zatem by Wysoka Izba raczyła nagłość jego uznać.

Marszałek. Co do nagłości rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto popiera nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. **Fruchtman.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. **Fruchtman.** Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi gminnej z poleceniem, ażeby do dni trzech ustnie zdała sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę 28. b. m. o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanowa na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Dalszy ciąg rozpraw. nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

Następne posiedzenie więc odbędzie się w środę o 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 1. po północy*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

44. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Głos p. Bohaczewskiego na poparcie poszczególnej petycyi.

Wniosek p. Witosławskiego o założenie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi.

Wniosek p. Witosławskiego o zniesienie przejazdu kolei żelaznej ulicami m. Kołomyi.

Interpelacya p. Szweda o drogach w pow. Żywieckim.

Interpelacya p. Oleśnickiego o nadużywaniu patentu cesarskiego z r. 1854.

Urlopy pp. Dzieduszyckiego Klemensa i Glidziuka.

Pierwsze i drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904. Mowy pp. Stapińskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, komisarza rządowego hr. Łosia, Wilczkiewicza i Górskiego. Odroczenie rozprawy i posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne:

Dalszy ciąg rozpraw nad preliminarzami budżetowymi na lata 1903 i 1904. Mowy pp. Skałkowskiego i Rutowskiego. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców jeneralnych. Mowy pp. Mogilnickiego i Milewskiego tudzież głos sprawozdawcy p. Abrahamowicza. Odroczenie rozprawy szczegółowej.

Wniosek naglący p. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzelców gm. Hrebenna. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Wniosek naglący p. Huryka o zapomogę dla pogorzelców gm. Rypne. Załatwienie wniosku w pierwszem czytaniu.

Porządek dzienny 45. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem*).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 125).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokoł 42. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 43. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Udzieliłem urlopu p. Klemensowi hr. Dzieduszyckiemu na dni 4.

P. Glidziuk usprawiedliwia swą nieobecność w Sejmie na podstawie świadectwa lekarskiego, które poleca mu przez 8. dni pozostać w domu.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta). Spis petycyi wniesionych po dzień 28 października 1903.

2502. L. s. 3535. Zarząd szkoły żeńskiej w Uhnowie p. p. Mazikiewicza o subwencyę w kwocie 600 koron na zapłacenie raty pożyczki Radzie szkolnej krajowej — do Wydziału krajowego.

2503. L. s. 3536. Miasteczko Magierów i gminy okoliczne p. t. p. o utworzenie sądu powiatowego z siedzibą w Magierowie — do kom. prawniczej.

2504. L. s. 3537. Bierżecka Anna, wdowa po typografie we Lwowie p. p. M. Torosiewicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2505. L. s. 3538. Gmina Mełna pow. Rohatyn p. t. p. o zwolnienie od płacenia dotacyi na nauczyciela w kwocie 168 koron — do Wydziału krajowego.

2506. L. s. 3539. Zwierzchność gminna Łodygowce pow. Żywiec p. p. Szweda, o udzielenie wsparcia na sprawianie rekwizytów ogniowych miejscowej straży pożarnej — do Wydziału krajowego.

2507. L. s. 3540. Członkowie gminy Izdebki pow. Brzozów p. p. Stapińskiego z zażaleniem na proboszcza tamt. ks. Wojciecha Owoca z powodu nadużyć w gospodarce gminnej — do kom. gminnej.

2508. L. s. 3541. Ci sami z okolicznymi wsiami pow. Brzozowskiego p. t. p. o zabronienie niszczenia lasów w Izdebkach i wprowadzenie leśniczego rządowego — do kom. petycyjnej.

2509. L. s. 3542. Wydział pow. Stary Sambor p. p. Agopsowicza o uwolnienie gmin od obowiązku dostarczania podwód dla urzędników i wojska — do kom. administracyjnej.

2510. L. s. 3543. Wydział pow. w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o zmianę ruchu pociągów na linii Potutory-Chodorów i Chodorów-Lwów — do kom. petycyjnej.

2511. L. s. 3544. Morawiec Michał i Jurkowski Antoni z Bolesławia p. p. Wilczkiewicza o pożyczkę bezprocentową spłacalną w 20 ratach z fund. kraj. w kwocie 10.000 kor. — do Wydziału krajowego.

2512. L. s. 3545. Dachnij Andrzej dyet. Wydziału pow. żydaczowskiego p. p. Pawlikowskiego o zrównanie poborów dyetaryuszy autonomicznych z poborami dyetaryuszy rządowych — do kom. gminnej.

2513. L. s. 3546. Kuziela Stanisław, dyet. Wydziału pow. w Myślenicach p. p. ks. Lubomirskiego j. w. — do kom. gminnej.

2514. L. s. 3547. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia w Przeworsku p. p. ks. Lubomirskiego o subwencyę na utrzymanie 4 klas. szkoły ludowej — do Wydziału krajowego.

2515. L. s. 3548. Świętego Michała Instytut w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

2516. L. s. 3549. Z wierzch. gminna w Brzostku p. p. Buynowskiego o subwencyę na budowę domu ubogich — do Wydziału krajowego.

2517. L. s. 3550. Gm. Czołhawy p. Dolina, p. p. Bohaczewskiego o regulacyę rzeki Świcy względnie budowę mostu na tej rzece — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Ja pozwolu sobi peredłożyty Wysokomu Sojmowy petycju hromady Czołhany o regulacju riky Świczy i postawłenia mostu na sej rici.

Sprawa sia wże poperedno buła poruszowana czerez posłiw ruskych i polskych, a seho roku poruszyw jeju p. Agopsowicz; petycju w sij sprawi wnis takoż włastytel obszaru dwirskoho p. Zakrzewski. Rika Świcza jest postrachom dla kożdoho powitu, po powini zminiaje wse swoje koryto i zaberaje najlipszi hrunta. Sinożati w sij hromadi sut' po druhoj storoni Swiczy, dlatoho z trudom zibrane sino ne raz musyt hnyty. — Pan baron Popper uriadyw sobi spław derewa i klauzu, a powit dołyniańskij musyt terpity dlatoho, szczo br. Popper klauzoju sobi wodu spuskaje.

Z toho powodu jest tam mnoho nieszczastnych wypadkiw i tak w r. 1899 zatopyły sia koni arendara Herscha Buchwalda, w r. 1901 wtopyw sia tam Maksym Huńkewycz z Wełdzira a w maju 1902. 14 litnyj Onufryj Hałyk.

Wprawdi br. Popper osterihaje ludy czerez fany, szczo klauza jest spuszczena, odnakowoż tiji fany ne wystarczajut, bo czasto fany sut, a wody ne ma, a neraz woda je, a fan tych ne ma. — **(Wesołość).** Ja dumaju, szczo ne łysz br. Popperowy treba żyty, ałe i ludnosty powitu dołyniańskoho, kotra preciń takoż płatyt podatky. Dlatoho uważaju za usprawedływene żadanie, szczoby Wysokie Prawytelstwo ne pozwołyło utrymowania sych klauz i szczoby br. Poppera potiahnuło do uregulowania riky.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie sei petycyi do komisyi hospodarstwa krajewoho.

Marszałek: To się już stało. — Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2518. L. s. 3551. Koresteński Zygmunt, literat i ekonomista we Lwowie pp. Skałkowskiego o udzielenie mu prewencyjnie veniam aetatis — do kom. petycyjnej.

2519. L. s. 3557. Gmina miasta Krosno p. p. Trzecieskiego w sprawie przekształcenia szkół ludowych w Krośnie na wydziałowe — do kom. szkolnej.

Marszałek: Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek

posła Witosławskiego i towarzyszy w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi.

Zważywszy, że w całym kraju są tylko trzy seminarya żeńskie;

zważywszy, że w szkołach ludowych pracuje 1.581 nieukwalifikowanych sił nauczycielskich żeńskich, głównie z tego powodu, że ilość seminaryów żeńskich jest tak mała, a istniejące trzy seminarya tylko ograniczoną ilość uczennic przyjąć mogą;

zważywszy, że w całej połaci kraju od Lwowa ku południowi, aż do granic kraju, nie ma seminaryum nauczycielskiego żeńskiego;

zważywszy, że dla mieszkańców tej części kraju wysyłanie córek do seminaryów żeńskich we Lwowie, Przemyślu lub Krakowie połączone jest ze znacznymi kosztami;

zważywszy, że w okręgu szkolnym kołomyjskim uczęszcza na naukę codzienną 5.343, a na naukę dopełniającą 668 dziewcząt, a w najbliższych sąsiednich okręgach w horodeńskim 2.837 na naukę codzienną, a 502 na naukę dopełniającą, w śniatyńskim 2.016 na naukę codzienną, a 333 na naukę dopełniającą, w kosowskim 2.200 na naukę codzienną, a 389 na naukę dopełniającą, więc razem w tych czterech okręgach uczęszcza 10.227 dziewcząt na naukę codzienną a 1.829 na naukę dopełniającą, a z tej znacznej liczby uczenic znalazłoby się aż nadto wiele takich, któreby się chciały poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, frekwencya zatem seminaryum nauczycielskiego żeńskiego byłaby zapewnioną.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił jak najrychlej do założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi.

Wnioskodawca:
Witosławski w r.

Bojko, Jabłoński, Maiss, Kramarczyk, Włodek, Krempa, Wiśniewski, Małachowski, Michalski, Ochrymowicz, Romanowicz, Vayhinger, Wurst, Piniński, Sękowski, Brykczyński, L. Cieński, Theodorowicz, Wilczkiewicz, Potoczek, Korol, Szwed, Mogilnicki, M. Urbański, Kępiński, Trzecieski, Huza, Kozłowski, Jahl, Bednarski, Rutowski, Maryewski, Stapiński, Krzysztofowicz, M. Torosiewicz, A. Jędrzejowicz, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Mazikiewicz Schätzel, Bohaczewski, Abrahamowicz, Z. Skrzyński, Cielecki, T. Cieński, Tarnawski, Gnoiński. ks. Fijałek, Rayski, Oleśnicki,

Wniosek

posła Witosławskiego i towarzyszy w sprawie zastąpienia rampy kolejowej obok stacyi kolejowej Kołomyja, przejazdem górą ponad torami kolejowymi

Przy budowie kolei żelaznej Lwów-Czerniowce, urządzono przy skrzyżowaniu się kolei tej z gościńcem państwowym, prowadzącym z Kołomyji do Horodenki, przejazd w poziomie szyn przed samym wjazdem do

stacyi Kołomyja, przez co utworzoną została stała przeszkoda w ruchu kołowym na pomienionym gościńcu.

Przeszkoda ta z biegiem czasu przy ciągłym i stałym wzroście ruchu kolejowego z jednej strony, oraz frekwencyi kołowej na gościńcu z drugiej strony, spotęgowała się w ten sposób, że stała się dziś prawdziwą plagą tak dla miasta Kołomyji jak i okolicznych miejscowości, zwłaszcza że w kierunku Stanisławowa t. j. właśnie w miejscu, gdzie wspomniane skrzyżowanie toru z goscińcem istnieje — odbywa się ciągłe przesuwanie wozów kolejowych przy zestawianiu pociągów, odchodzących z Kołomyji w pięciu kierunkach, a mianowicie do Lwowa, Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk i Szeparowiec, względnie Peczeniżyna.

Skutkiem tego rampa na powyższem skrzyżowaniu gościńca przez kolej zamknięta jest niejednokrotnie całymi godzinami, tamując cały bardzo ożywiony ruch kołowy i pieszy z miasta i do miasta, co powoduje bardzo znaczne szkody tak dla miejscowej ludności jak i przyjezdnych, wskutek straty czasu.

Nadto stanowi istnienie rampy tej tuż przy stacyi na terytoryum miejskiem ciągłe niezpieczeństwo dla życia ludzkiego.

Od całego szeregu lat, tak Reprezentacya miasta jak i powiatu Kołomyjskiego czyni usilne starania u Zarządu c. k. kolei państwowych w tym kierunku, aby wspomniany przejazd w poziomie szyn zastąpiony został przejazdem górą, ponad torami kolejowymi.

W ostatnich czasach, a mianowicie w r. 1897, 1898 i 1899, ponowiono żądanie to ze strony wszystkich interesowanych czynników kilkakrotnie, a to tak przy sposobności budowy kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, jak i przy sposobności rozszerzenia urządzeń stacyjnych w Kołomyji, jak dotąd jednak, mimo poparcia słusznych a uzasadnionych żądań, tak przez reprezentantów Wydziału krajowego jak i wojskowości — która ma liczny garnizon w Kołomyji — bezskutecznie i konieczna potrzeba nie zostaje uwzględnioną.

Zważywszy powyższy stan rzeczy, jak niemniej i w interesie bezpieczeństwa publicznego, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził jak najspieszniejsze zniesienie przejazdu w poziomie szyn kolei Lwów-Czerniowce, istniejącego przy skrzyżowaniu się kolei tej z gościńcem państwowym Kołomyja-Horodenka i zastąpienie go osobnym przejazdem górą ponad torami kolejowymi w myśl wielokrotnych żądań Reprezentacyi miasta Kołomyji i tamtejszego powiatu.

We Lwowie dnia 28. października 1903.

Wnioskodawca:
Witosławski w. r.

Tomaszewski, Michalski, Ochrymowicz, Wiśniewski, Bednarski, Jahl, Buynowski, Merunowicz, Maiss, Moysa, Theodorowicz, Rayski, Korol, Szätzel, Szwed, Włodek, Tarnawski, Stapiński, Bojko, Maryewski, Krempa.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy że droga powiatowa „Pietrasiną“ zwana w powiecie Żywieckim od gościńca rządowego karpackiego w Galicyi do Szlązka prowadząca, ma pod względem strategicznem dla państwa wielkie znaczenie, i tylko w tym celu była budowana a nie jest omycona.

Zważywszy dalej, że powiat Zywiecki utzymuje trzy drogi powiatowe, mające związek z Węgrami, Szląskiem i powiatem Bialskim, a drogi te ponieważ prowadzą brzegami rzeki Soły i Koszarawy, a następnie górami karpackiemi, i z tego powodu są bardzo kosztowne i przenoszą siły podatkowe jednego powiatu.

Dlatego podpisani powołuiąc się na uchwałę Wys. Sejmu z dnia 22 marca 1899 zapytują czyli Wysoki c. k. Rząd jest skłonny drogę „Pietrasina“ zwaną od gościńca karpackiego na Szląsk do Jabłonkowa prowadzącą‘ — mającą przestrzeń około 5 kilometrów — a tylko w celach strategicznych budowaną — za drogę państwową uznać, lub też kosztem skarbu państwa do utrzymania tejże drogi się przyczyniać.

Lwów, dnia 28. października 1903.

Interpelant:
W. Szwed.

Kramaczyk, Wilczkiewicz, L. Cieński, Stojałowski, Barabasz, Stapiński, Szponder, Krempa, Szajer, Potoczek, Korol, Oleśnicki, Staruch, Bohaczewski.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Interpelacyja

do

wysokoho prawytelstwa krajewoho.

W uprawi c. k. Starostwa w Kołomyji daje sia zauważaty ostatnymy rokamy pewnyj zworot, kotryj duże nekorystno widbywaje sia na ludnosty kołomyjskoho pnwitu.

Osobenno daje sia zauważyty jawne nadużywanie znanoho antikonstytucyjnoho t. z. Prügelpatentu t. j. rozporjadżenia cisarskoho z dnia 20. ćwitnia 1854 roku cz. 96. W. z. d.

Najpoważnijszych selan zasudżuje sia na pidstawi jakoho nebud' donesenia witiwskoho na 8-dnewi a neraz i dowszi kary aresztu i zamykaje sia im wsiaka doroha do rekursu stereotypnym: „rekursu nema, idy do aresztu".

Faktiw takych za ostatni roky buło sotky — a narid terpyt mowczky to warwarskie postupowanie, szczo jeszcze bilsze zaochoczuje paniw urjadnykiw starostwa do nadużyt'.

Tut podajemo łysze kilka faktiw z toji protywzakonnoji praktyky paniw urjadnykiw kołomyjskoho starostwa.

Peredowsim nahadujemo pro toj oczywydnyj złoczyn nadużytia własty urjadowoji, jakoho dopustyło sia c. k. Starostwo w Kołomyji, zasudżujuczy bezprawno i bezwidkłyczno Onufrija Wychowaniuka i druhych hromadian, samych starszych i poważnych ludyj, pro to wże w odnij nedawno wnesenij interpelacyji buła besida.

Dnia 26. łystopada 1902 r. wydaw urjadnyk Starostwa w Kołomyji, Bilińskij wyrok, kotrym zasudyw Fedora Wyszywaniuka, radnoho zi Słobidky lisnoji, czołowika majże 70 litnoho na karu 8 dniw aresztu za perekroczenie z §. 12 wyższe zhadanoho rozporjadżenia cisarskoho.

Ricz mała sia tak, szczo odnoji nedili po służbi bożij, koły wijt w Słobidci skinczyw ohołoszuwaty ludiom zibranym koło cerkwy swoji rozporjadżenia, prystupyw do neho Fedir Wyszywaniuk i zapytaw jeho, czy wże skińczyw swoje urjadowanie. Koły wijt se potwerdyw zapytaw jeho Wyszywaniuk, jak to może buty, szczoby w budżeti hromadskim wstawłenych zistało 100 złr. na uderzuwanie warty silskoji — a mymo toho wartu siu widbuwajut po czerzi sami hromadiane. Wijt na toje: „To ty każesz szczo ja kraw" no i podaw Wyszywaniuka do starostwa za obrazu swojeho majestatu.

Pry rozprawi dopustyw p. Bilińskij samych łysze świdkiw obtiażajuczych.

Ołeksi Babyniukowy Iwana, szczo zisnawaw, dosyt korystno dla obżałowanoho, zakyduwaw, szczo win czerez tohoż namowłenyj, świdkiw widwidowych ne dopustyw, zasudyw obżałowanoho na 8 dniw — a koły tojże zhołosyw rekurs kryknuw: „rekursu nema" i kazaw obżałowanoho widwesty do aresztu.

Postupowanie take protywyt sia odnak prypysam §. 15. pow. rozp. — je otże oczywydnym złoczynom nadużytia urjadawoj własty.

Pid wesnu seho roku obżałuwaw pered c. k. sudom powitowym w Kołomyji Iwan Makarczuk, wijt z Kaminok wełykych, Josyfa Kendziora za te, szczo nazywaw jeho żydiwskym Iwankom. Sud uwilnyw obżałowanoho.

Wijt otże po kilkoch tyżniach donis pro sej fakt do starostwa i tojeż zasudyło Kendziora na 10 dniw aresztu i 3 złr. kosztiw. Naturalno i tu rekursu ne dopuszczeno.

Posterunok żandarmeryji w Godach koło Kołomyji wede wże wid dawna jawnu wojnu z budnykom żeliznyczym Fedoryszynom, osobenno z jeho żinkoju Ewdokijeju.

Sprawa zaczała sia po pryczyni szkody połewoji i wid toho czasu obi storony sebe wzaimno pozywajut.

Odnoho dnia w maju napaw żandarm Anton Stefal na Jewdokiju Fedoryszyn, żadajuczy z krykom, szczoby ne puskała ditej na ułyciu i derżała ich doma. Na to widpowiła Ewdokija Fedoryszyn: „Nichto ne maje rozkazu do mojich dityj, nawit żandarmerija".

Posterunok żandarmeryji w Godach ne maw, ricz pryrodna niczoho spisznijszoho do roboty, jak pyśmo de praes. z 18. maja 1903 cz. por. Starostwa 11991/3 donesty do starostwa, szczo Eudokia Fedoryszyn zachowuwaśaś wzhladom postenfirera Stefala „frech- und respect- widrig" i predstawlajuczy ciłu pryhodu w dosyt' jarkych kraskach.

Praktykant starostwa kołomyjskoho, Ołeksa Padlewskyj, perewiw otże na dny 12. czerwnia s. r. rozprawu, peresłuchaw dwoch świdkiw, a to Simona Rata i żandarma Stefala i zasudyw obżałowanu za perekroczenie z §. 12. a. zhadanoho powyssze cisarskoho rozporjadżenia na try dni aresztu, ne dopuskajuczy rozumije sia, zhidnoho w §. 13 toho

rozp. nijakoho rekursu. Cikawym odnak na tij sprawi je ot szczo.

W doneseniu żandarmeryji jest skazane, że meży inszymy obżałowana mała skazaty, szczo »ja was każu wsich zdegraduwaty i szczo wykłykała pubłyczne zhirszenie.

W dotycznim rejestri karnim starostwa z dnia 12. czerwnia 1903 skazano je w rubryci VI. dosłowno: »Żandarm Anton Stefala zeznaje pod rygorem służbowej przysięgi, że z gwałtownością obwiniona wystąpiła przeciw niemu, gdy będąc w służbie upominał ją tylko, nie dając powodu wcale do tak gwałtownego wystąpienia ze strony obwinionej«.

Jak wydymo ne potwerdyw win ciłkom, szczoby obżałowana jemu degradacyjeju hroziła = abo szczoby wykłykała zahalne zhirszenie. Pered ziznaniem Stefala umiszczene je w tijże samij VI. rubryci ziznanie Simona Rata, kotre nawodymo tut dosłowno:

„Zeznaję, że obwiniona z gwałtownym krzykiem wystąpiła przeciw żandarmowi.“ Meży słowamy »krzykiem« a »wystąpiła« dopysano inszym czornyłom abo i tym samym czarnyłom ałe piznijszei zaraz wytysneno biboloju słowa: „i obraźliwymi słowami“.

W rubryci VII. skazano, szczo wyna obżałowanoji dokazanoju zistała ziznaniem świdkiw i doneseniem żandarmeryji, chotia jak skazano, świdok żandarm ne potwerdyw seho, szczo buło w doneseniu.

Eudokja Fedoryszyn widsydiła karu, a czujuczy sia pokrywdżenoju, wnesła na świdka Simona Rata donesenie do c. k. Sudu powitowoho w Kołomyji (U. IV. 1485/3) po pryczyni fałszywoho ziznania pered własnyju administracyjnoju (§. 461 z. k.)

Do rozprawy karnoji szczo widbuła sia na dny 1. weresnia 1903 zapereczyw riszuczo Simon Rat, nemowto win ziznaw w Starostwi, szczo Ewdokia Fedoryszyn użyła obrażajuczych sliw wzhladom żandarmeryi.

Oboronu Rata stwerdyw jako świdok żandarm Stefal — oboroncia Rata zwernuw uwahu sudu (szczo protokolarno stwerdżeno) na se, szczo słowa karnoho rejestru rubryka VI. „obraźliwemi słowami“ sut' oczewydno dopysani.

Tak otże wyjszło neosporymo na jaw, szczo urjadnyk starostwa Padlewskyj, chotia ne maw w ziznaniach Rata i Stefala dostatocznoji pryczyny do zasudu obżałowanoji, mymy toho zasudyw jeji na try dni aresztu, i doperwa oczywydno piznijsze peredkładajuczy swij operat w naślidok rekwizycyji sudowy powitowomu w Kołomyji, dopysaw na własnu ruku słowa: „obraźliwemi słowami“ szczoby w toj sposib pered c. k. Sudom preci jakoś oprawdaty swij drakańskyj wyrok i złahodyty w toj sposib swoju blamażu. Toj peresławnyj wyrok karnyj starostwa nachodyt' sia w aktach c. k. Sudu powitowoho w Kołomyji do cz. U. IV. 1198 i 1748/3.

Ałe i na inszych polach pubłycznoho żutia daje sia nekorystno widczuwaty systemu urjadowania teperisznoho starosty Pawlikowskoho.

Mynuwszoho roku zakazaw win pidczas t. zw. „Siczowoho Świata“ w Kołomyi pochodu pubłycznoho towarystwam „Siczam“, szczo, jak buło zahalno zwisnym, stało sia za namowoju złoho ducha kołomyjskoho starostwa, todisznoho komisarja starostwa Żukowskoho, kotroho odnakoż teper w Kołomyi nema — tak jak za defraudacyju hroszej za karty ławecki, musiw pokydaty administracyjno-derżawnu służbu. Seho roku ne robyw starosta kołomyjskyj światowy siczowomu żadnych trudnostyj, ta za to wziaw sia pereśliduwaty dekotri Siczy.

I tak zaboronyły perszi zahalni zbory tow. pożar. i gimnast. Siczy w Zamyłyńcach a to pid pretekstom, szczo może powstaty pożar w lokały zboriw. Ponowno skłykanych pubłycznych zahalnych zboriw na deń 9. serpnia seho towarystwa, wprawdi ne zaboronyw, ałe wysłał kilkoch żandarmiw i nakazaw im, szczoby ne dopuskały zaproszenych hostyj z susidnych sił, tym nakazom wykazaw sia oden z żandarmiw pered prowidnykom zboriw. Tym postupowaniem dopustyw sia kołomyjskyj starosta oczywydno naruszenia zakoniw tak jak na pubłycznych zahalnych zborach wilno buty kożdomu prysutnym a tym bilsze ludiam zaproszenym.

Jeszcze kilka nedil pered tym widbuły sia zahalni zbory towarystwa: „Sicz“ w Semakiwciach, na kotrych referuwały Dr. Kyryło Trylowskyj i zwisnyj ruskyj literat p. Osyp Szpytko.

Żandarmeryja zrobyła fałszywyj donos, szczo na sych zborach agitowano za sztrajkamy i z toi pryczyny mabud' robyw kołomyjskyj starosta trudnosty zahalnym zboram w Zamułyńciach. Szczo bilsze, własne pered kilkoma dniamy zaczaw starosta kołomyjskyj śliztwo po pryczyni tych semakiwskych zboriw. Imenni dnia 15/X 1903 wysław win aż trech żandarmiw po koszowoho seji siczy Mychajła Iluka Hrycka a komisar starostwa Baszyńskyj pereshuchaw jeho, czy agitowano na sych zborach za sztrajkamy a dalsze, czy Sicz używaje pry wprawach rusznyć i szabliw. Wychodyłoby z toho, szczo c. k. Starostwo w Kołomyi uważaje Siczy prosto za ja-

kyjś „rząd narodowy“ kotryj maje hotowyty rebeliju. Tohoż dnia peresłuchowano szcze kilkoch inszych świdkiw i starano sia z nych koncze wydusyty ziznanie, szczo Dr. Trylowskyj namawlaw na sych zborach ludyj, szczoby ne iszły do paniw robyty nyzsze jak za 1 złr. Peresłuchanie dijałoś w prysutnosty żandarma, kotryj mabud' buw awtorom, zhadanoji falszywoji denuncyacyji a Iwan Danyczeńko Ostafio z Hanewa (prysiłka Semakoweć) zapereczyw żandarmowy do oczyj, nemawby to win howoryw jemu (żandarmowy) si nabyłyci pro Dra Trylowskoho, sztrajk i 1 zł.

Ałe wynachidczywist starosty Pawlikowskoho pokazała sia osobływo pry ślidujuczoji nahodi. Na deń 15. serpnia skłykało kołomyjskie Towarystwo Narodnych spiłok publyczni zbory do pawilonu mijskoho horodu z ślidujuczym porjadkom dnewym: 1) widkrytie zboriw i wybir prezydyji, 2) obhoworenie praktycznych pytań z zakona cywilnoho, 3) obhoworenie praktycznych pytań z zakona karnoho, 4) wykład z ruskoji istoryji, 5) sprawy towarystw proświtnych i pożarnyczych ta popularnych wydawnyctw, nareszti 6) wprawy pożarnyczi.

Zboriw tych zakazaw starosta Pawlikowskyj motuwujuczy swij zakaz tym, szczo toho dnia maw widbuty sia w Kołomyji łatyńskyj widpust i szczo „jakeś neohladne promowłenie abo zachowanie uczastnykiw wicza może podrażnyty uczutia religijni zhromadżenoji na widpusti ludnosty i spowoduwaty neszczysłymi i zhubni naślidstwa“. Koły powyższe towarystwo skłykało na toj samyj deń zwyczajni zbory swojich członiw — pan Pawlikowskyj zakazaw i tych zboriw perepysawszy dosłowno motywy poperednoho zakazu.

Oba si zakazy sut' jawnym naruszeniem zakona i kolidujut' w jarkyj sposib z oreczeniamy trybunału derżawnoho — jak napr. z oreczeniamy trybunału z dnia 30. ćwitnia 1875/78 — i z dnia 11. łypnia 1881/241. Wydił towarystwa Narodnych Spiłok wnis otże po tij pryczyni rekursy do wysokoho c. k. Namistnyctwa.

Oczywydna ricz, szczo koły kołomyjske starostwo zwernuło wsim swoju uwahu hołowno na taki „nebezpeczni“ instytucyji jak „Siczy“ ta „Narodni Spiłky“ a swojich urjadnykiw zatrudniaje hołowno wydawaniem wyrokiw administratywno karnych na ludyj, szczo małyb dopustytyś obrazy witiwskoho abo żandarmskoho majestatu, to rozumije sia samo sobojju, szczo ne maje ono dosyt' czasu zajmaty sia inszymy ważnijszymy dla ludnosty sprawamy. I tak znanoju je riczeju, szczo mnohi wity kołomyjskoho powita w pohanyj sposib obkradujut hromadu a ludnist' zbytkujut' a tymczasom ne można doprosytyś w żaden sposib jakoji ingerencyji starostwa.

I tak n. pr. takyj wijt Marcinowskyj z Cenewa okradaje hromadu na kożdim kroci, ałe p. Pawlikowskyj stojit za nym mow za ridnym synom, no toż preci oba zasidajut' w Komiteti budowy rymo kat. kosteła w Cenewi. Druhij wit Stefan Andrijczuk z Werbiża wyżnoho okradaw takoż aż do nedawna hromadu w nemożływyj sposib a swoji złodijski manipulacyji wykonuwaw hołowno takym czynom, szczo inakszi (menszi) pozycyji wpysuwaw w uchwału budżetowu hromadsku a dałeko inszi (bilszi) wpysuwaw u widpysy toji uchwały, kotri predkładano radi powitowoj. Piśla tych wysszych cyfr pobyraw win otże hroszi z urjadu podatkowoho i w toj sposib dopuskaw sia szczo najmensze tysiacznych defrawdacyj. Doperwa nedawno usuneno jeho z urjadu, ałe jeho złodijstwa ujdut' jemu mabud' bezkarno, tak jak u nas taki złodijstwa kłade sia wse na karb toho, szczo „wijt ne umiw westy rachunkiw“. A treba znaty, szczo jak pryjszła komisyja widbyraty wid neho knyhy urjadowi — to win powydyraw kartky z dennyka kasowoho i pochowaw w rukawy — a koły i to u neho najdeno, win w prysutnosty nadkomisarja star. Bartoszewskoho pirwaw jich na kawalczyky i kynuw na zemlu.

Ti poderti kawalczyky zabraw zi soboju lustrator powitowyj Sysak. Sprawu widdano do sudu karnoho, ta pomymo duże dobrych i usnownych dochodżeń, hodi z'orjentuwaty sia w tych straszenno pokruczenych szachrajstwach Andrejczuka, tym bilsze, szczo lustrator Sysak misto pomoczy, staraje sia defrawdanta pokryty i pid riżnymy predłohamy uchylaje sia wid predłożenia tych wydertych i podertych kartok z dnewnyka kasowoho.

Oczywydnoju riczyju je, szczo jak z odnoho boku nijakyj urjadnyk sudowyj, jako nefachowec, ne hoden w takych diłach z'orijentuwatyś, tak z druhoho boku ne można w żaden sposib dalszych dochodżeń widdawaty powitowomu lustratorowy Sysakowy ani nijakomu ynszomu urjadnykowy Wydiłu powitowoho, tak jak tojże rokamy ciłymy toleruwaw nadużytia Andrijczuka, kotryj znowa zi swojej storony wse iszow politykam powitowoho Wydiłu na ruku. Łysze bezstoronnyj specyalista rachunkowyj z Wydiłu krajewoho mihby tut daty radu i widkryty sposoby i dorohy, jakych używaw Andrijczuk pry obkradaniu hromady. Zauważujeś w kincy, szczo dopuskaw sia win takoż wełykych sprenewireń pry zarjadi hromadskym łisom i pry budowi szkoły.

Druha taka ćwitka w ohorodi p. Pawłykowskoho, se Antin Fedunyk, wijt z Korczyna pid Kołomyjeju. Sej poprostu gazduje w tim seli jak krwawożadnyj zwir i chotiaj wijtom zistaw nedawno, uże pobyw desiatku ludej a chto łysze jemu ne spodobajeś zamykaje do aresztu, a pry zamykaniu i wypuszczaniu okładaje pałyczkamy i pałyciamy. Dosy wsi ti złoczyny uchodiat jemu bezkarno, protywno tiszyt sia nawit sympatyjeju c. k. Starostwa, prawdopodibno tomu, szczo je jawnym worohom towarystwa „Siczy“ i chotia wże pered kilkoma misiaciamy starostwo widosłało na jeho ruky rusku statutu seho towarystwa, win ne chocze jich osnowatelam doruczyty.

Ałe najkrasszym okazom, jakyj rozwynuw sia pid samym bokom Pawlikowskoho, se Nykoła Melnyczuk, wijt hromady Piadyky z pid Kołomyji.

Sej je wełykym pryjatelom tamoszńoho didycza kn. Puzyny i spowniaje rolu jeho nadwornoho pachołka. Kożdoho, chto wynen p. Puzyni hroszi, bere za wołosia i tak derżuczy, tiahne (bukwalno) do dwora. Oś kilka prymiriw z jeho urjadowania.

Peredowsim nawedemo słuczaj, kotryj maw misce wprawdi dawnijsze, ałe dojszow aż teper do naszoji widomosty.

W hrudny 1901 roku i w perszych dniach sicznia 1902 roku, łuczyło sia w Piadykach kilka kradiży a pidozrinie o spownenie jich kyneno miż inszymy na Iwana Czerwińskoho Petra.

Dnia 13. sicznia 1902 aresztowano jeho i prywedeno do korczmy Dawyda Gangberga, hde wijt Nykołaj Melnyczuk zwiazaw jemu ruky dratom a zwij dratu pokław jemu na hołowu, a kowanoju liskoju szturknuw i perebyw jemu łyce.

Tak zwiazanoho zaweły jeho do hromadskoho aresztu, a po kilkoch hodynach prijszow wijt z policyantom Dmytrom Hnatiukom i wartiwnykom Hryńkom Palijom, i rozpoczały tortury.

Najpersze sam wijt dusyw jeho, zamykajuczy nasylno palciamy rot, a potim wartiwnyk włożyw hrubu pałyciu hłuboko meży palci Czerwińskoho i sylno styskaw kińci palciw do kupy, wykłykujuczy tym straszennyj bil.

Po tim sam wijt powtarjaw tuju operacju a pry tim wykruczuwaw palci tak, szczo wskazujuczyj pałeć liwoj ruky ciłkom wykrutyw. Wreszti prykłykaw wijt prysiażnoho, kazaw zwjazaty ruky na zad i kynuły na zemlu, poczim wijt trymaw hołowu Czerwińskoho meży nohamy, a tamti druhi muczyły dalsze, wtyskajuczy pałku meży palci i styskajuczy do kupy jich kińci.

Bil buw tak strasznyj, szczo Czerwińskomu pustyła sia z kryku krow nosom i rotom. Pomymo toho Czerwińskij ne pryznaw sia do wyny. Nareszti rozwiazano jemu ruky i znowa zamkneno a w jakijś czas potim prywedeno dalszych podozrinych, Nykoła Bagaja Mychajła, Wasyla Bagaja Mychajła, Mychajła Szewczuka, Wasyla i Stefana Czerwińskoho Andrija.

Wsi ony pryznały sia do kradeży a a wijt todi złapaw Stefana Czerwińskoho Petra za horło i trutyw nym do szafy tak, szczo aż gudz jemu na hołowi nabih. Todi i win pryznaw sia do kradeży. Dnia 14 sicznia rano wyjszow żandarm i wypytuwaw aresztowanych pro dotyczni kradiży. Todi to wijt kazaw Mychajłowy Szewczukowy i Nykoli Bagajowy, szczoby ony dały Stefanowy Czerwińskomu po try razy w łyce, szczo ony sprawdi i zrobyły.

Koły ludy wże z cerkwy wychodyły (a buw to ruskyj nowyj rik), zaderżaw wijt jich pered cerkwoju i Stefana Czerwińskoho Petra, Nykoła Bagaja, Mychajła Szewczuka, ta dwoch dodatkowo aresztowanych, Fedora Huculaka i Iwana Andrusiaka wywiw pered ludy. Perszomu z nych nałożyw na szyju zwij drotu, w odnu ruku daw horniatko, a pid pachu włożyw bocziłku wid pywa. Szczitky z kradiży pochodiaczi powkładaw do dziubenky. Ludiam, a buło jich z tysiacz z trech hromad, kazaw dywytyś, szczo to bude.

Postawyw otże bocziłku na zemły i kazaw Stefanowy Czerwińskomu Petra, szczoby udawaw nemowto win naływaje pywo z boczińky i szczoby czastuwaw towarysziw, a jim kazaw czystyty wzaimno czoboty. Potim kazaw zawesty wsich nazad do aresztu, sam piszow na obid a wernuwszy kazaw Stefana Czerwińskoho Petra skuwaty z Mychajłom Szewczukom i zawiw jich i Nykołaja tohoż dnia (14/1) do wiaznyci kołomyjskoho Sudu. Tut dnia 15. sicznia peresłuchaw jich ślidczyj sudia i widpustyw do domu.

Zauważujeś, szczo hromadskyj areszt buw ciłkom neopałenyj i szczo Stefan Czerwińskyj Petra maw na sobi łyszeń kiptar i serdak. Dalsze, szczo aresztowanym ne dawano ciłkowyto jisty i tak, szczo Stefan Czerwińskyj Petra, jak jiw w nedilu dnia 12. sicznia — to aż 15. w kołomyjskim areszti (wiaznycy) dano jemu kawałok chliba, kotroho odnak w naślidok osłabłenia ne maw wże syły jisty.

W naślidok pobytia i perestudżenia leżaw win dwa misiaci słabyj. Na świdkiw pozoryszcza pered cerkwoju pokłykujeś Wa-

syla Ostafijczuka Ołeksy, Hafiju Ostafijczuk žinku Mychasia, Paraśku Biłaniuk, žinku Jakowa i Ołeksu Palija.

Otże łysze oden obrazok dowholitnoho wijtowania Nykołaja Melnyczuka.

Takych prymiriw najszłoby sia duże bohato i poprostu poniaty hodi, „szczo narid w Piadykach z takym spokojem znosyt ti jawni rozbyszactwa.

To szczoż, neoden wże doświd nawczyw jeho, szczo Melnyczuk maje szyroki płeczi i szczo jemu niczoho staty sia ne może.

I sprawdi maje win na kożdyj pokłyk pomicz c. k. Starostwa, kotre wsiaku subordynacyju wzhladom neho stroho karaje, tak n. p. maw win złist na Ołeksu Germaniuka Dmytra po prostu łyszeń dlatoho, szczo na jeho zazyw ne stanuw do kancelaryji hromadskoji. Ne bohato dumajuczy zaskarżyw win jeho do Starostwa, nemowto Germaniuk stawyw sia w nebezpecznyj sposib do neho, a tut dnia 16. serpnia 1902. praktykant konceptowyj Bilińskyj spysaw korotkyj protokoł, kryknuw: „Majesz 10 dib bez rekursu“ i kazaw jeho w toj chwyli zamknuty.

Toho samoho, czy jakohoś inszoho Ołeksu Germaniuka koły poswaryw sia z korszmarem kazaw prywiazaty do drabyny i zawesty do aresztu, de jeho ciłu dobu pryderżano.

Koły Wasyl Skorodij maw szcze widrobyty kilkanajciat dniw w dwori wijt Mielnyczuk zabraw jemu dwa serdaky i zanis jich do dwora a jeho samoho takoż weduczy za czuper do dwora zatiahnuw.

Mychaiła Tkaczuka Iwana takoż bezprawno aresztuwaw a w areszti misyw jeho kolinamy po hrudiach i w inszyj sposib zbytkuwaw. Kryk muczenoho czuły Ołeksa Germaniuk Dmytra i Stefan Germaniuk Dmytra.

A oś oden z poślidnych herojskych uczynkiw seho złoczyncia protegowanoho jawno starostwom i radoju powitowoju: „Rzonca kn. Puzyny w Piadykach, Hołubasz ne chotiw daty Antonowy Cholewińskomu z Piadyk 112 snopiw zbiża, jaki jemu należały sia z tytułu spiłky robłenoji na pańskim łani. Cholewińskyj zdaw sia na wita kotroho w tij cały zakłykano do dwirskoji kancelaryji. Buw tam krim Hołubasza takoż jeszcze Kazymyr Siwickyj, syn didycza z Cenewa kotryj w neprysutnosty kn. Puzyny dohladaje hospodarstwa. Wijt Melnyczok zamknuw dweri kancelaryji na klucz i z okłykom: „Złodiju ty choczesz strajkuwaty, robysz bunt w seli“ kynuw sia na Cholewińskoho, udaryw jeho rukoju w łyce i w hołowu, kynuw na sofku tamka stojaczu i misyw jeho kolinamy taj byw kilko chotiw. Ne pomohły predstawłenia Siwickoho: „Wijte szczo robyte, bude złe, dajte spokij“.

A koły wże dobre nabyw, to szcze kazaw Cholewińskoma pociłuwaty „rzoncu“ Hołubasza w ruku. Cholewińskyj udaw sia potim do kancelaryji adwokata Dra Trylowskoho i wnis donesenie do prokuratoryji deržawnoji o złoczyn z §. 93 z. k. O tim fakti opowidaw win ne łysz swomu adwokatowy ałe i druhym ludiam, jak n. pr. Iwanowy Kowalczukowy, zeliznyczomu bydnykowy w Piadykach i Andrijewy Czerwińskomu w tymże seli. Jim — a takoż Dr. Trylowskomu i perzonałowy jeho kancelaryji opowidaw win piznijsze i se, szczo wijt jeho chocze wsimy syłamy „zahodyty“ i namawław jeho szczoby ziznaw w ślidstwi Vr. 742/3 neprawdu a imenno, szczo wijt jeho ani ne zamykaw w dwirskij kancelaryji ani ne byw.

Za toje obiciaw wijt zwernuty jemu wsi poneseni koszta. I sprawdi Cholewińskyj daw sia namowyty i pereslučhanyj w sudi ziznaw neprawdu i swoje donesenie widkłykaw a na żal i inteligentnyj czołowik, bo Kazymyr Siwickyj daw sia użyty do pokrytia seho złoczynu i ziznaw w ślidstwi fałszywo, bo na koryst' wijta, oś jak postupaje i jakych sztuczok używaje oden zi starostyńskich pidpor w kołomyjskim powiti.

Dla charakterystyky, w jakyj sposib połahodžuje sia w starostwi kołomyjskim sprawy dotykajuczi mużycstwa, jesły łysze w hru wchodyt' takoż i didycz — podajemo ślidujuczi fakty:

Dnia 15. weresnia seho roku widbuwała sia w starostwi kołomyjskim licytacyja hromadskoho polowania z Kułaczkoweć, kotre dosy łysze za 7 koron (nad 5.000 morgiw) wynajmaw didycz z Trofaniwky Kajetan Agopsowycz

Do licytacyji stanuw tojże, jakyjś panok, kotryj nawit wadyji ne składaw (oczywydno buw win pidstawłenyj) Antin Matejczuk wijt hromady Kułaczkiwci, Semen Karałasz i Stanysław Sajewycz.

Tych troch poślidnych nedopustyw urjadujuczyj urjadnyk starostwa Bartoszewskyj ciłkom do licytacyji, i uderżujuczy, szczo peredowsim musiat postaratyś o kartu na zbruju (Waffenpass), tak otże oderżaw sia pry licytacyji ponowno Kajetan Agopsowycz dajuczy za polowanie na tim kolosalnim obszari aż 35 K. Wprawdi poszkodowani wnesły rekurs — ta jak znajemo w Hałyczyni dobre, szczoby takyj rekurs po roci połahodżeno a tymczasom p. Agopsowycz poluje bez żenady dalsze.

Pidpysani zapytujut otże Wysoke Prawytelstwo krajewe:

1. Czy widomo jemu seho roda postupowanie c. k. Starostwa w Kołomyji — a osobenno oczywydno protywkonstytucyjne nadużywanie rozpor. cisarskoho z dnia 20. ćwitnia 1854, cz. 96 W. z. d.?

2. Czy widomym je jemu, szczo dekotri urjadnyky toho Starostwa dopuskajut sia po prostu nadużytia własty urjadowoji pry wykonuwaniu toho rozporjadżenia, tak jak bezprawno widbyrajut selanam możnist rekursu wid swoich karnych wyrokiw i czy dumaje jich widpowidno w dyscyplinarnij dorozi ukaraty.

3. Czy dumaje ono o złoczynach, kotrych dopustyły sia riżni, w powysszij interpelacyji nawedeni osoby, powidomyty c. k. Nadprokuratoryju derżawnu i czy dumaje ono porobyty kroky, szczoby wijtiw, kotri w tak pohanyj sposib nadużywajut swojeji własty i po zwirsky zbytkujut sia nad ludnostyju usunuty z urjadowania. W kincy zapytujemo Wysokij Wydił krajewyj, czy zwołyt jako włast' dyscyplinarna whlanuty w urjadowanie powyssze nawedenych wijtiw a osobenno wysłaty fachowoho urjadnyka, szczoby prowiw szkontr knyh urjadowych nawedenych czerez suspendowanoho wijta Stefana Andrijczuka w Werbiży wyżnim i w toj sposib pryjty w pomicz ślidstwu sudowomu, kotre w wydu nezwyczajnoji perebihłosty, z jakoju Andrijczuk wiw swoji defraudacyji, może wypasty ciłkom bez wsiakoho rezultatu.

Interpelant:

Ołesnyckyj.

Ochrymowycz, Mazykewycz, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Korol, Stapiński, Bojko, Krempa, Włodek, Barwińskyj, Glidźuk, Dr. Mohylnyckyj.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię komisarzowi rządowemu, a pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi w Tarnobrzegu charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (**Alleg. 476**).

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. St. **Jędrzejowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. St. **Jędrzejowicz.** Ponieważ w Wydziale krajowym sprawa ta została merytorycznie załatwioną, a w komisyi nikt nie jest przeciwnego zdania. przeto wnoszę, na podstawie przysługującego Izbie w myśl regulaminu prawa, ażeby przystąpić od razu do drugiego czytania.

Marszałek. P. Jędrzejowicz postawił wniosek, ażeby przystąpić odrazu do drugiego czytania sprawozdania bez odsyłania tego przedmiotu do komisyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Onyszkiewicz** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączoną ustawę:

U s t a w a

nadająca szpitalowi w Tarnobrzegu charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Tarnobrzegu zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Art II.

Komitet szpitalny składać się ma:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu, lub jego zastępcy;
c) z delegata Rady powiatowej;
d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części ponosić będzie powiat tarnobrzeski.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanowa na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy głos ma p. Pilat.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jordanowa na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spitytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 28. listopada 1892 Nr. 85 Dz. u. kr. zezwolono gminie miejskiej Jordanów w powiecie Myślenickim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu do końca r. 1895 według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra piwa 1 K. 40 h.
2) od jednego hektolitra spirytusu 22 K.
3) od jednego hektolitra wódki 10 K.
4) od jednego hektolitra miodu 8 K.
5) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i od araku 8 K.

Rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 25. czerwca 1897 r. Nr. 37. Dz. u. kr., wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem na podstawie postanowień §. 83. ustawy gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr., Nr. 51., przedłużono powyższe zezwolenie na lata 1897, i 1899.

Następnem zaś rozporządzeniem z dnia 6. lipca 1900 r. Nr. 74. Dz. u. kr., przedłożono wspomiane zezwolenie na czas od dnia ogłoszenia tegoż rozporządzenia do końca r. 1903.

Uchwałą z dnia 22. sierpnia 1902 r. postanowiła Rada gminna postarać się o przedłużenie prawa poboru rzeczonych opłat w dotychczasowej wysokości na przeciąg lat siedm t. j. od r. 1904 do końca roku 1910 a więc na dłuższy przeciąg czasu jak pierwotne zezwolenie ustawowe opiewało. — Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu, Rada powiatowa zaś uchwałą z dnia 22. listopada 1902 sprawę tę przychylnie zaopiniowała.

Prośbę swą uzasadnia gmina faktem, że w ten sposób uzyska korzystniejsze dla interesów gminy warunki dzierżawy.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa w piśmie swem z 18. września 1903. L. 11210 pr. na zapytanie Wydziału krajowego oświadczyło, że nie zachodzą żadne przeszkody przeciw udzieleniu gminie ustawowego zezwolenia na dalszy pobór objętych powołaną na wstępie ustawą opłat w granicach ustawą tą zakreślonych, oraz że i ze stanowiska interesów galic. funduszu propinacyjnego nie ma przeszkód przeciw temu zezwoleniu.

C. k. Namiestnictwo zaś w piśmie swem z 4. maja 1903 L. 43506 zastrzegło jedynie, ażeby od opłaty gminnej wolną była wódka w tych wszystkich wypadkach w których według §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 w brzmieniu ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. u. p. Nr. 120. uwolnioną jest ona od państwowego podatku konsumcyjnego.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę przyznania gminie proszonego zezwolenia i stwierdza fakt, że dochód dotychczasowy, z opłat, o których mowa, uwalnia gminę od konieczności nakładania przeszło 100% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich wynoszących 3.257 K.

Gdy zaś podług postanowień powołanego wyżej §. 83. ustawy gminnej z r. 1896, zezwolonie gminie do poboru opłat na czas dłuższy aniżeli pierwotną ustawą zakreślono, nastąpić może tylko w drodze osobnej ustawy, przeto Wydział krajowy przedkłada Wysokiemu Sejmowi odpowiedni projekt, w którym w interesie gminy i galic. funduszu propinacyjnego także zastrzega, iż dzierżawa opłat niniejszych winna być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi a to po poprzedniem porozumieniu się gminy z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Jordanowie.

Wydział krajowy przeto wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Jordanów powiatu Myślenice na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, poztanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Jordanów powiatu Myślenice, zezwala się na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, w wysokości i granicach oznaczonych ustawą z dnia 28. listopada 1892 dz. u. kr. Nr, 85, i pod warunkami we wspomnianej ustawie podanymi, aż do końca roku 1910.

Art. II.

Od opłat tych wolną ma być wódka we wszystkich wypadkach, w których ona wolną jest od państwowego podatku konsumcyjnego w myśl §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 w brzmieniu ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120.

Art. III.

Dzierżawa opłat niniejszych ma być połączona z dzierżawą prawa propinacyi w Jordanowie, a to za poprzedniem porozumieniem się gminy z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Jordanowie.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje:

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Na wczorajszem przemówioniu stwierdził Eminencya ks. biskup Pelczar, że ostrze tzw. kwestyi ludowej, znacznie się stępiło. Przekonanie to niewątpliwie wyrobił sobie Eminencya na podstawie bezpośredniej obserwacyi osobistej w czasie wizytacyi tegorocznych, w powiecie Jasielskim i krośnieńskim, gdzie jest — że tak powiem — kolebka ruchu ludowego.

Cieszy mnie, iż na podstawie tej obserwacyi stosunków ks. biskup doszedł do tego przekonania.

Wiadomo bowiem, że w tych właśnie powiatach stronnictwo, którego imieniem ma „zaszczyt przemawiać, ma wśród ludu dominujące stanowisko, a zatem do nas tylko odnosić się może twierdzenie, iż nic takiego się nie dzieje pośród ludu, uczestniczącego w pracy Polskiej stronnictwa ludowego, coby uprawniało do czynienia nam zarzutu, że prowadzimy taką walkę, któraby

na potępienie zasługiwała. I tak jest! Kto tylko pośród ludu miał sposobność się przekonać o sposobie i wynikach naszej pracy, nie może z podobnym zarzutem wystąpić.

I choćby nawet w tej Wysokiej Izbie na podstawie naszej tu działalności w ciągu tak ubiegłej jak i teraźniejszej kadencyi nikt nie może z zarzutem wystąpić, że z naszego stanowiska opozycyjnego korzystaliśmy w sposób za daleko idący.

A to już jest pewnem świadectwem, że nawet w tej Wysokiej Izbie pomimo ostrzejszych czasem starć, nikt z podobnymi zarzutami nie wystąpił.

Wszyscy tu są świadkami, że nie zależy nam na psuciu, na rozbijaniu roboty, zmierzającej do do naprawy stosunków, nawet kiedy obradowano nad kwestyami, w których odmienne zajmowaliśmy stanowisko. Nawet kiedy głosowano nad niemi przy niewątpliwym braku kompletu my nie korzystaliśmy z naszego prawa opozycyi.

A i przed chwilą daliśmy tego dowód. nie sprzeciwiając się uchwaleniu ustawy bez czytania, względnie bez odesłania do komisyi, pomimo że z naszymi wnioskami podobnego postępowania w tej Izbie nie znaleźlimy. Panowie! Ja nawet konstatuję, że jak na opozycyę mógłby nas spotkać zarzut, że w ogóle za mało korzystaliśmy z praw opozycyi. We wszystkich ciałach ustawodawczych opozycya w sposób bardziej energiczny i kategoryczny korzysta ze swoich praw, a wszak pierwszem prawem opozycyi jest — że tak powiem — podstawiać nogę większości na każdym kroku, żeby ją w opinii publicznej zdyskredytować i w ten sposób przyspieszyć chwilę obalenia tej większości. I znowu Wysoka Izba jest nam świadkiem, żeśmy z tego prawa nie korzystali, żeśmy lojalnie zachowywali się nawet wobec wniosków dla nas niekorzystnych i nieprzychylnych.

Przypomnę choćby kilka takich spraw, a w pierwszym rzędzie sprawę łowiecką, na której nam bardzo zależało, a spotkaliśmy się z szyberem, odesłano ją napowrót do Wydziału, dano nam poprostu figę, bo wezwanie do przestrzegania ustawy wystosowane do tych władz, które tej ustawy nie przestrzegają, równa się rzeczywiście fidze.

A my i ten przykry fakt przyjęliśmy ze spokojem do wiadomości. A ponieważ złożyliśmy świadectwo, że nie chodzi nam li o jakąś satysfakcyę partyjną, ale o to, żeby tę Wysoką Izbę skłonić do zajęcia innego stanowiska w sprawach, o których i Eminencya ks. biskup Pelczar wczoraj powiedział, że należy je przyspieszyć i nadać im inne tempo, my w tejże samej intencyi, ażeby wyrwać Wysoką Izbę z tego letargu, przy sposobności dyskusyi budżetowej pozwolimy sobie nasze żądania przypomnieć.

Konstatuję, że Izba bardzo nieudolnie korzystała z dobiegającej do końca sesyi, że ci panowie, którzy nam ciągle w oczy ćwierkają, że nie dorośliśmy jeszcze do zajęcia stanowiska w tej Izbie, którzy ciągle jeszcze uważają siebie za jedynie kompetentnych do kierownictwa najważniejszemi sprawami i do obrad w tej Wysokiej Izbie, że właśnie ci panowie w ciągu tej sesyi złożyli wymowny dowód, że nie powinni tutaj tych miejsc zajmować. Wszak wszystkie organy prasy nawet „Czas“ krakowski, skonstatowały, że członkowie tej Izby, naturalnie członkowie większości sejmowej, nawet o tyle nie spełniali swego obowiązku, żeby przychodzić na posiedzenia Izby.

Faktem jest — mimo, że jego JE. P. Marszałek nie konstatował, bo przecież trudno mu było raz po raz odsyłać nas do domu — że na ¾ posiedzeniach obradowaliśmy przy braku kompletu, a nawet zdarzyło się raz, że jeden z wniosków nagłych uchwaliśmy przy komplecie 6 posłów! Pisma niektóre pisały wprawdzie, że i posłowie z opozycyi nie bardzo pilnie na posiedzenia uczęszczają, atoli zarzut niesłuszny. Ja np. tylko jedno posiedzenie opuściłem. A zresztą zasadniczo biorąc opozycyi to wolno czynić, wolno jej nawet rozmyślnie dekompletować Izbę, a nie byłoby to warcholstwem wcale, bo jest to jej prawo.

Otóż większość systematycznem absentowaniem się złożyła dowód, że nietylko innych, ale nawet najprymitywniejszego obowiązku nie spełniła i tem złożyła świadectwo swej kwalifikacyi do zajmywania tych miejsc poselskich.

A co do samej pracy. Znowu muszę skonstatować, że rezultaty są minimalne. Uchwalono wprawdzie cały stos wezwań do Wysokiego Wydziału krajowego i do Wysokiego Rządu. Co do tych ostatnich, jednak to z góry jesteśmy przekonani, że rzuciliśmy groch o ścianę. Wszakże nawet najlojalniejsi z lojalnych, panowie krakowscy, musieli skonstatować, że z naszych uchwał Rząd sobie robi tyle co nic. Opozycya może markować swą obecność w formie ciągłych uchwał: „wzywa się Rząd i t. d., ale większość, odpowiedzialna za to, co się tu dzieje i robi, ta większość rządząca, uchwalając taką młóckę wezwań do Rządu, wystawiła sobie świadectwo ubóstwa.

Z pozytywnych uchwał mamy ustawę o biurach pracy. Tu niech mi wolno będzie

skonstatować, że nawet ta jedyna może ustawa nie jest rezultatem pracy większości, ale opozycyi, bo te biura pracy, które teraz wreszcie zostały uchwalone weszły do tej Izbie w innej nieco formie ale przecież w formie projektu do ustawy ze strony p. Średniawskiego, członka opozycyi. Nawiasem nadmieniam, że dostał on za to zapłatę taką, jaką wszystkim — jak wiadomo — dają panowie z tamtej strony.

Co się tyczy wezwań do Wydziału krajowego, to mnie się zdaje, że byłoby obowiązkiem szanownej większości, ażeby mniej często wyręczała się urzędnikami Wydziału krajowego, ażeby szanowne komisye, w których Panowie przecież macie większość, raczyły się pomęczyć nad jednym choćby projektem do ustawy. Dotychczas ci arcyukwalifikowani panowie nie zdobyli się ani na jeden własny projekt do ustawy. Czyż więc wolno Wam wobec tego naszego lenistwa, wobec tej naszej nieudolności, rościć sobie prawo do przewodnictwa w sprawach ogólnych? Czyż więc wolno Wam sięgać po władzę z rąk ludu?

A zastrzegam się z góry przeciw upatrywaniu w moich słowach jakiejś ukrytej myśli wymierzonej przeciw jedności, czy solidarności narodowej. Bynajmniej. My z mocy naszego programu zobowiązani się czujemy do solidarności narodowej.

Pozwolę sobie przypomnieć, że według naszego programu „jako zasadę moralną w życiu społeczeństwa polskiego, stawiamy solidarność zharmonizowaną z interesem ogółu“. Tylko, że nie tej nam trzeba solidarności kłamanej, co nadużywając imienia narodowego, wzywa warstwy ludowe do uległości względem możnych i uprzywilejowanych grup społecznych — ale takiej solidarności, która nie szkodząc niczyim moralnym interesom, da nam oręż w walce o warunki egzystencyi narodowej“.

Chcemy jedności, ale ta jedność nie na tem polegać ma, ażebyśmy, widząc wasze jaskrawe, w oczy bijące niedołęstwo, mieli przejść nad niem do porządku dziennego. Na to nie pozwala właśnie interes narodowy.

Zarzuca się też nam ciągle nasze stosunki na gruncie wiedeńskim, a biskup Pelczar w wczorajszem swojem przemówieniu sprawie tej także słówko poświęcił.

Niechajże Eminencya, jeżeli uważa ten stosunek za niewłaściwy, będzie równocześnie rzecznikiem żądań, których zrealizowanie usunęłoby rozdział na gruncie wiedeńskim, postawiliśmy warunki, pod którymi wspólnie pracować chcemy i to warunki takie, od których odstąpić nam nie wolno.

Że w tem Kole polskim nie jest tak świetnie, że to Koło polskie istotnie potrzebuje koniecznie innych sprężyn, że potrzeba dać większą swobodę posłom, inicyatywie poselskiej, że Koło polskie nie spełnia swoich obowiązków, to nie jest tylko nasze zdanie, ale zdanie ogółu.

Słyszeliśmy to dopiero wczoraj od rzecznika lewicy, człowieka, którego przecież o „warcholstwo“ nikt nie posądza, nawet w pośród demokratów nie czerwony, burmistrz jednego z większych miast, człowiek, który z pewnością długo się namyślał, zanim wypowiedział, musiał z potem na czole skonstatować, że ta polityka Koła polskiego nie przynosi krajowi żadnych pożytków.

I dlatego proszę przyjąć do wiadomości, że dopóki w sposób, jaki my uważany za wskazany nie będzie nam umożliwionem swobodne poruszanie się, dopóki nie urzeczywistnią się jednem słowem warunki, które postawiliśmy i pod którymi jesteśmy gotowi wstąpić do Koła polskiego.

Nie nasza wina, że musimy być poza Kołem polskiem.

Że druga strona nielojalnie wobec nas postępuje, że druga strona wobec naszych nawet najskromniejszych żądań, zajmuje stanowisko dotychczas niestety nieprzychylne, że musimy się mieć na otrożności i musimy toczyć czasem walkę z wami — dowód tego leży w obecnych aktach sejmowych.

Wspomniałem już o ustawie łowieckiej, ta rzecz, dla nas piekąca, dla większości tej Izby, mojem zdaniem bagatelna, ta sprawa, z której z pewnością panowie z większości, dzierżawcy prawa polowania w przeważnej części się nie wzbogacają, ta sprawa dla was drobnostkowa, a dla nas arcydoniosła, powinna była przecie doczekać się innego załatwienia!

O cóż się upominamy? o to, ażeby właściciel gruntu mógł swojej krwawicy bronić przed szkodnikami, przed dziką zwierzyną. Przecież chyba słuszne żądanie!

Niestety to nasze zadanie spotkało się z odmownem załatwieniem.

Wezwaliście panowie starostów, ażeby szanowali ustawy, ale tu nietylko u starostów, ale i w namiestnictwie trudno doprosić się załatwienia jakiejkolwiek sprawy.

Słyszeliśmy tu odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę w prawie przyznania odszkodowania gminie Jamnej pow.

tarnobrzeskiego. Chodzi o szkodę bagatelną — bo około półtora tysiąca złr.

Na orzeczenie Namiestnictwa w tej sprawie trzeba było czekać przeszło 3 lata.

Obecnie Namiestnictwo sprawę tę załatwiło, ale kto zna dzierżawcę tego prawa polowania, ks. Hieronima, ten wie, że jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie, zanim chłopi ci pieniądze zobaczą.

To nasze żądanie nie było lokalne, ale dotyczyło ogółu ludności, szczególnie ludności ubogiej, bo wiadomo, że pod lasami grunta są lichsze, ludności zwłaszcza podgórskiej, gdzie jest obfitość lasów.

A panowie te nasze skromne żądania podniesione z tej strony Izby, tak chętnie odrzuciliście!

Wyraźnie w zeszłorocznym przemówieniu budżetowem powiedziałem: dajcie choć jedną ustawę łowiecką, zadokumentujcie nie słowem, nie wezwaniami do rządu i Wydziału krajowego, ale dokonajcie istotnie zmiany tej przykrej dla ludu ustawy!

I na cóż się ten apel zdał? rzecz poszła „szyberem“ dalej i nie daj Boże, żeby długo spoczywała!

Druga nasza sprawe nie jest również taką, ażebyście z nami mieli o nią toczyć zawziętą walkę. Mam na myśli ustawę drogową.

Jakieście Panowie załatwili tę naszą drugą prośbę do Was, ażebyście zechcieli zmienić tę ustawę w tym kierunku, ażeby powinności drogowe ściągane były przy ściąganiu podatków i według podatków rozkładane?

Dotąd wprawdzie nie była jeszcze w tej Wys. Izbie referowaną ta sprawa z Komisyi. Ale kto zna tradycyę tego Sejmu, ten wie, że się tak stanie jak pan referent załatwił. A pan referent załatwił w ten sposób, „że poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zaciągnięciu opinii rad powiatowych pomyślał nad wypracowaniem ustawy“, któraby zadość czyniła naszym żądaniom.

Co to znaczy?

Wydział krajowy ma się pytać Wydziałów powiatowych?

Ależ rady powiatowe reprezentowane są tu w Sejmie, przez was, w przeważnej części marszałków powiatowych! ze Sejmu idziecie do siebie, do rad powiatowych, ażebyście tam odpowiedzieli na to, czegoście tu wiedzieć nie mogli!

Takie załatwienie sprawy, darujcie Panowie, nazywam ciuciu babką.

Uczynić wam muszę zarzut, że poprostu zbywacie nas plewami, że chcecie na sposób austryackiego „szybera“ i tę sprawę w nieskończoność odwlekać.

Powiadam, że chodzi o mało, nie chodzi o miliony ani nawet o krocie i że dziś jest przekonanie o tem, że prestacye drogowe nie są wydatną pomocą dla poprawy komunikacyi, ale że przeciwnie tylkoby skorzystał stan dróg, gdyby się zniosło tę resztę prestacyi i dało możność Radom powiatowym prowadzenia lepszej gospodarki drogowej z funduszów w gotówce zebranych.

Byłaby naprzód wiadomą rozporządzalna suma na ten cel przeznaczona, możnaby ułożyć budowę dróg, dopilnować ich wykonania dobrze i na oznaczony czas.

To jest rzecz, która nie potrzebuje więcej dowodów i Panowie sami dobrze o tem wiecie.

Otóż na tej drugiej ustawie konstatuję faktycznie, nie gołosłownie, że istotnie nawet w takich bagatelnych rzeczach, nie raczyliście pójść na rękę żądaniom ludowym i że oddaliliście je.

Słowa inne — a czyny inne.

A co się tyczy innej zasadniczej sprawy naszej, którąśmy tu wnieśli, to jest reformy wyborczej — to na to dużo słów tracić nawet nie potrzebuję.

Jakżesz większość dała nam poznać, czego się mamy od niej spodziewać.

W komisyi dla reformy wyborczej wszyscy Panowie z większości raczyli nam odpowiedzieć, że o bezpośrednich wyborach ani mowy nie ma — a co do V-ej kuryi, no to możeby się zgodzili na nią, ale w postaci jakiejś osobliwej karykatury.

Jeżeli bezpośrednie wybory nie są wam na rękę, to wiemy, jak ta V-a kurya może wyglądać.

Za porządkiem wszyscy członkowie konserwatywni w komisyi odmówiliście naszemu najistotniejszemu żądaniu i fundamentalnemu domaganiu się od którego nie jesteśmy zdolni odstąpić. My musimy żądać, ażeby ta Wysoka Izba w innym znajdowała się tu składzie, ażeby weszły w życie bezpośrednie wybory celem zapobieżenia nadużyciom wyborczym. A tymczasem Panowie w tej sprawie już tak jak zdecydowaliście w komisyi jednogłośnie: nie.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że wszystko ma swój koniec i nasza cierpliwość też skończyć się musi, że wreszcie będziemy musieli podjąć inny sposób walki. Jeżeli takie skromne żądania jak nawet domaganie się zapro-

wadzenia bezpośreonich wyborów nie znajdzie u Panów pomyślnego załatwienia, to nie dziwcie się, że my musimy w dalszym ciągu przemyśliwać nad innym sposobem i o innych środkach któreby nam umożliwiły uzyskanie naszych postulatów.

Ja konstatuję i ci panowie którzy pójdą obecnie do swych okręgów wyborczych a którzy twierdzą, że ludność nie odczuwa potrzeby bezpośrednich wyborów i że nie chce tych bezpośrednich wyborów, raczą skonstatować, że włościanie interesujący się sprawami politycznemi, rozumieją znaczenie tych bezpośrednich wyborów i ich się domagają i pragną.

Dalej proszę Panów przypomnę, jakieście stanowisko zajęli w sprawie dla nas i dla całego ludu nadzwyczaj drażliwej, a mianowicie w sprawie tych uchwał zapomogowych dla powodzian. Otóż w tej sprawie takiego Panowie dowiedliście braku współczucia, takiego braku energii i braku wiary w siebie i we wszystko, że to stanowisko w tej sprawie akcyi dla powodzian odbiera wam prawo do przywłaszczania sobie pierwszeństwa w zastępstwie interesów ludności w tej Izbie.

Proszę Panów! Kiedyśmy tu z wszystkich stron tej opozycyi, podzielonej na części, gorąco apelowali do panów, ażebyście zechcieli naprawdę pójść jak najdalej w kierunku pomocy dla ludności, bo jej potrzeba — cośmy otrzymali?

Zostaliście na całej linii przy swoich wnioskach, a daliście powodzianom po 4—5 K zapomogi.

P. Męciński pocieszał nas tutaj, że przecie tak źle nie jest, bo tylko 100 gmin mniej więcej zostało rzeczywiście zalanych — ale znowu takiej strasznej biedy niema, ażeby aż wychodzić z równowagi i wpadać w czułostkowość.

Stwierdzić niestety muszę, że nie 100 ale 150 gmin zostało doszczętnie zniszczonych, co skonstatowały przecie także obliczenia przez Rady powiatowe uskutecznione. Na podstawie tych obliczeń p. Kozłowski doszedł do 140 milionów K szkód.

A takich gmin częściowo zniszczonych także było więcej aniżeli p. Męciński to obliczył.

Otóż w tej sprawie zajęliście panowie bardzo niewłaściwe stanowisko i bardzoście sobie tem zaszkodzili.

Trzeba było więcej dać w tem przekonaniu, że gdybyśmy tego roku odrazu tę ranę zagoili tobyście oczekiwać mogli na przyszły rok naprawy stosunków i podniesienia budżetu. Ale tem, cośmy dali, niczegośmy nie zrobili, poszliśmy tylko połowiczną drogą, która do niczego nie prowadzi.

A co ciekawem było w tej Wysokiej Izbie, to to, że Rząd nie cieszy się u niej popularnością, ze wszystkich stron podniosły się przeciw niemu ataki:

Zarówno p. Milewski, jak Skołyszewski i Jabłoński narzekali na Rząd, ze wszystkich stron można było słyszeć narzekania na Rząd wiedeński.

Ale kiedyśmy przyszli tu do Panów z wnioskiem, ażeby Rząd przyszedł również powodzianom z wydatną pomocą i dał dla Galicyi to, co otrzymały Czechy, to ci sami panowie narzekający na ten Rząd austryacki, ten wniosek odrzucili.

Z tego przychodzę do przekonania, że gdzie mówicie, do niczego się nie zobowiązując na przyszłość, tam jesteście zdolni do wygłaszania haseł bojowych, ale z chwilą kiedy przyjdzie do pozytywnego działania, odbiegacie od mety.

Tak samo w tej sprawie, przedtem na Rząd narzekaliście, ale uchwały wzywającej go do spełnienia słusznych żądań przeprowadzić nie chcieliście i Rząd może wam być za to wdzięcznym.

Dalej muszę podnieść, że nasze skargi podnoszone na to co się w kraju dzieje po za tą Izbą są również głosem wołającego na puszczy.

Przyznać muszę, że malutkie poprawki i zmiany na lepsze widzimy i stwierdzamy, że rzeczywiście za czasów urzędowania obecnego namiestnika są pewne wskazówki, że może coś będzie inaczej.

A mianowicie widzieliśmy, że nawet nasze niektóre interpelacye nie spotkały się z taką odpowiedzią, jak dawniej, ale że kilka spraw zostało załatwionych po myśli interpelantów.

To zapisujemy w pamięci na rzecz p namiestnika hr. Potockiego.

Dalej byliśmy także świadkami, przy tym pierwszym wyborze, jaki się za jego rządów odbył, mianowicie przy wyborze w okręgu tarnowskim pewną zmianę na lepsze. Wprawdzie i ten wybór dalekim jest jeszcze od ideału bo n. p. nie dotrzymano terminu rozpisania wyborów przepisanego ustawą, bo prawybory rozpisano tylko na 4 tygodnie naprzód, ale konstatuję, że był to już pewien krok naprzód.

Wybory powinny być wedle ustawy rozpisane najpóźniej na sześć tygodni naprzód a świadkiem jest „Gazeta Lwowska“, że roz-

pisano wybory w tarnowskiem dnia 15. września tj. akurat tylko na 4 tygodnie przed terminem wyboru. Przy prawyborach ludność nie miała czasu się zastanowić i to jest powodem tak małego udziału wyborców, ale przynajmniej władze się do wyboru nie mięszały, starostwo dało ludności spokój.

Dlatego więc tę zmianę także podnosimy. Ale to uważamy tylko za zadatek lepszej przyszłości, wogóle zaś mimo podawania do wiadomości wiela jaskrawych faktów nadużyć ze strony starostw, myśmy się nie mogli doczekać pomyślnego załatwienia ze strony Namiestnictwa.

Konstatuję, że przeciwko staroście Jagoszewskiemu w Ropczycach wniesiono już szereg interpelacyi i w tej Wysokiej Izbie i w parlamencie; mimo że podniesiono przeciw niemu bardzo ciężkie zarzuty, bo nawet zarzut przekupstwa, że brał łapówki od burmistrza Sędziszowa Löwa, mimo że ta sprawa była publicznie traktowana nawet w kilku pismach, w „Głosie Narodu“, w „Kuryerze Lwowskim“, w „Monitorze“, a starosta ów sekretarza p. Szeydeka podpisanego na skardze za to do odpowiedzialności nie pociągnął, mimo tego wszystkiego — powtarzam — p. starosta Jagoszewski dotąd pozostaje w urzędowaniu.

Oprócz tych jaskrawych faktów z Löwem, zdarzył mu się i inny, publicznie w „Słowie Polskiem“ opublikowany, mianowicie że urządza sobie on tak szerokie zabawy, że nawet urzędnicy kolejowi nie mogą sobie z nim dać rady. Sprawa ta nie została przez nikogo zaprzeczoną ani sprostowaną, ani też wyjaśnioną, a mimo tego p. Jagoszewski dalej urząd swój sprawuje.

A n. p. starosta Trzaskowski z Brzeska odegrał w sprawie powodziowej wręcz fatalną powiedziałbym rolę.

Najpierw nic nie robił, a potem kiedy się wmięszał do akcyi, to tylko po to, aby ją hamować. Podniesiono, że p. starosta Trzaskowski zamiast ludność ratować, urządzał sobie polowania w okolicach powodzią zniszczonych.

Z polemiki, jaka się wywiązała następnie między Trzaskowskim a członkiem komitetu ratunkowego byłym posłem Drem Bernadzikowskim, wyszły na jaw rozmaite sprawki, a mimo tego ten p. starosta dalej pozostaje w urzędzie.

Ten sam starosta praktykuje dawny sposób obchodzenia się z wójtami. Miłych sobie wójtów zatrzymuje na urzędach, mimo że wybory innych wójtów już dawno odbyły się legalnie.

Mam protest gminy Łętowice powiatu brzeskiego, gdzie jeszcze 15. lipca z. r. odbył się wybór Rady gminnej bez protestu, potem wybór zwierzchności gminnej bez protestu a dopiero później wpłynął protest do starostwa. Obecnie nie można się doczekać załatwienia tej sprawy.

Tak samo nie widzimy niestety prawie żadnej zmiany w Starostwie jasielskiem.

Wniesioną została w tej Izbie interpelacya zdaje mi się p. Krempy do p. komisarza rządowego, w której podniesiono, iż w sprawie rewindykacyi gruntów organistówki w Święcanach komitet miejscowy musiał się zastrzedz przeciwko postępowaniu miejscowego proboszcza.

Wniesiono rekurs, sprawa poszła do Namiestnictwa, i mimo, że Namiestnictwo jeszcze jej nie załatwiło, starostwo reskryptem z 15. października br. L. 24688 wystosowuje do gminy Święcany wezwanie, aby pod wysoką grzywną spełniła jego polecenie zaczepione rekursem.

Ale co najciekawsze!

Pismo z daty 15. października, nakazujące załatwienie sprawy do 20. października, zostało doręczone dopiero 22. października a więc w 2 dni po dacie, a mimo to już 23. października znajduje się egzekutor na wyegzekwowanie tych kar.

Samowola więc jaskrawa i w oczy bijąca.

Tem postępowaniem stwierdził p. starosta, że nie kwalifikuje się na kierownika takiego urzędu, jakim jest starostwo jasielskie.

Bezprawia ciągle się zdarzają, a jednak nie możemy się doczekać usunięcia tego starosty.

(P. **Barwiński**. Musi się jeszcze zasługiwać).

Być może, że musi się jeszcze zasługiwać, zanim wdzięczna partja wymyśli mu awans.

Tak samo w powiecie brzozowskim jesteśmy świadkami takiego połowicznego postępowania Namiestnictwa, które do niczego nie prowadzi.

Staroście brzozowskiemu ludność nic zarzucić nie może, natomiast przyszedł tam komisarz Przybylski, człowiek znany Namiestnictwu ze swego urzędowania w Kolbuszowej.

Jest to właśnie ten sam pan, który nawet za p. hr. Pinińskiego przeniesiony został a nawet jakiś czas usunięty z urzędu. Pomimo tego jednak, pomimo nieumiejętności

obchodzenia się ze stronami Namiestnictwo dało go do Brzozowa.

Pan ten postępuje sobie samowładnie przy wyborach gminnych i tak jakby był wszechwładnym panem nakazuje kogo się ma wybierać.

Takich nieutemperowanych panów urzędników należałoby przecież już raz schować w Namiestnictwie i nie posyłać ich na prowincyę, aby nie psuli roboty, którą np. starosta Bielawski z dobrym skutkiem przedsięwziął.

U mnie w powiecie krościeńskim, nie wiem czy na przekór Stapińskiemu, czy z innego powodu także dzieje się nie lepiej.

Starosta p. Nowosielecki cały boży rok na urlopie, czy za wiedzą Namiestnictwa czy nie, tego nie wiem, ale konstatuję, że cały rok p. starosta na urlopie i chyba gościem jest w Krośnie.

I tam w Krośnie naczelnikiem starostwa jest — zdaje się bezpłatny jeszcze praktykant Namiestnictwa, który przed dwoma miesiącami wstąpił do służby.

(**Głosy**: To nic nie szkodzi).

Tak to nic nie szkodzi p. Nowosieleckiemu i namiestnictwu i partyi rządowej, ale jak sprawy na tem wychodzą? Przynajmniej tak było w sierpniu, kiedym urządzał tam zgromadzenia. Przyznaję, że to młodzieniec bardzo grzeczny, przejęty może najlepszemi chęciami, ale proszę Panów, jak taki młodzieniec może kierować takiem starostwem jak w Krośnie, gdzie taka masa spraw handlowych, gdzie ruch przemysłowy jest może najwięcej rozbudzony w kraju?

Oczywista więc rzecz, że w takich stosunkach ludność musi się żalić na niewłaściwe urzędowanie.

Od trzech lat nie możemy się doczekać załatwienia rekursu w takiej bądź co bądź zasadniczej sprawie, jak zasuspendowanie członka Wydziału powiatowego.

Przypominam, że rzecz ta była publicznie traktowaną, że starosta krośnieński p. Jana Olszewskiego z Iskrzyni zasuspendował w urzędowaniu, jako człoka Rady powiatowej.

(**Głosy**: Bezprawnie zupełnie).

Tak jest, zupełnie bezprawnie a za co? Jedynie za to, że miał dochodzenie o wystawienie paszportu dla człowieka z innej gminy mianowicie z Krościenka.

Dochodzenie to skończyło się z rezultatem dodatnim dla p. Olszewskiego, bo sąd uznał, że nie był winnym, a mimo tego rekurs Olszewskiego przeciw takiemu bezprawiu dotąd leży w Starostwie i dotychczas nie został odesłany do Namiestnictwa. Wiem o tem, bom się w Namiestnictwie o to pytał.

I dotychczas p. Olszewski jest w wykonywaniu swych obywatelskich obowiązków zawieszony.

(**Głosy**: To jest gwałt publiczny).

A jakie są więc skutki dla ludności z takiego urzędowania?

Powiadam Panom, całą przestrzeń od Tylawy przez całe góry do Polan wybił zboże gwałtowny grad.

Rzeczki górskie pozbiawione mostków, Rada powiatowa wyrzuca dużo pieniędzy, niestety roboty zostały popsute przez ulewy. A mimo, że grad wszystko zniszczył, że ludność i tak uboga została zrujnowaną, dotychczas nie było tam komisyi i nic nie zrobiono, aby szkodę opisać.

Bo kto pójdzie na spisanie szkód, kto ludności pomoże, kto za nią się ujmie i wskaże jej drogę, kiedy starosta na urlopie, komisarz za nim, a trzeci pojechał do znajomych.

I w innych starostwach zażalenia pozostają bez skutku. Mam na myśli starostwo żywieckie.

Była tu wniesioną interpelacya przeciw jednemu z starszych komisarzy Starostwa w Żywcu, że udzielił koncesyi za wynagrodzeniem i że wogóle podania o koncesye załatwia wtedy, kiedy starosta wyjedzie, a do tego czasu trzyma podania w biurku.

Zarządzono dochodzenia, oczywista rzecz świadek klasyczny w takich rzeczach, żydek nie mógł tego potwierdzić — skończyło się na tem, że interesowany został pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany grzywną 1000 K. Odpowiedź p. komisarza tu w Sejmie zakomunikowana brzmiała, że dochodzenia wykazały bezpodstawność zarzutów niby dlatego, bo przy rozprawie sądowej ten został skazany, więc niewinność komisarza jest jasną.

Myśmy wprawdzie w następnej interpelacyi zaprzeczyli temu, ale podnoszę tu, że jeżeli o tem już wróble na dachu mówią, że ten komisarz istotnie bierze łapówki, bo potrzebuje pieniędzy, a faktem jest i sprawdzić to można, że jako komisarz nadzorczy w tamtejszej kasie oszczędności na r. 1903 pobrał honoraryum w r, 1902 naprzód, a teraz już i na 1904 r. pobrał.

Zarzuty te same w sobie nie wielkie, ale wskazujące, że skoro komisarz ten jako komisarz nadzorczy, potrzebuje pieniędzy, to nic tak dziwnego, że jest skłonny do łapó-

wek. Pomimo tego Namiestnictwo nie myśli zrobić z nim porządku.

Dalej widzimy przy akcyi powodziowej, ze strony władz politycznych niedbalstwo.

Wierzymy temu, co powiedział p. namiestnik, że niekoniecznie będzie przestrzegał tego terminu ośmiodniowego do zgłaszania szkód, lecz fakta świadczą w tej mierze, że nie chcą władze polityczne iść na rękę ludowi i urzędnicy nie załatwiający i tych spraw, które gwałtownie wymagają załatwienia, ani nie myślą, aby ludności wskazywać drogę do domagania się pomocy ze strony rządu.

Widzimy dalej u tych starostw taką bezwzględność przy załatwianiu spraw podatkowych, że wprost musimy wołać o pomoc.

Gmina Białobrzegi wniosła tu petycyę o zapomogę z powodu powodzi i długotrwałej słoty; w uzasadnieniu podniosłem, że cały szereg gmin a szczególnie Odrzykoń, Krościenko, Suchodół, Wojkówki itd: został tą powodzią zniszczony i, że cały powiat krościeński należy do tych, w których egzekucye powinny być wstrzymane.

Tymczasem akurat dziś dostaję wiadomość z tych gmin, że oto w poniedziałek przyszedł egzekutor i kazał sobie znosić wszystko co było, zegary, korzuchy, i w ten sposób pomimo klęski wyciągnął z tej jednej gminy za obecne i dawne podatki 2660 K. Kto gdzie mógł, pożyczył na lichwę, spieszył do lichwiarzy do Krosna, aby tylko uratować ten sprzęt i krowę.

I nie widzimy żadnej poprawy w rzeczach, o które tak apelujemy i dlatego nie możemy jeszcze dziś wierzyć w skuteczność słów namiestnika, choć chcemy wierzyć i pragniemy, aby to się stało, aby zechciał badać podniesione publicznie zarzuty, aby nie stosował dalej tej metody, która była dawniej.

Bo trudno, abyśmy podnosząc zarzuty, z każdym drobiazgiem zaraz jechali do namiestnika, bo toby była rzecz za kosztowna i zresztą i namiestnik nie dałby sobie rady.

W tym względzie przychodzi mu w pomoc prasa, która podnosi co dzień masę zarzutów, niech się z niej informuje a z pewnością skutecznie będzie mógł zapobiegać nadużyciom.

Nasza reprezentacya wiedeńska tu we Lwowie przez usta swego regimentarza bardzo ostro mówi o zaniedbaniu ze strony rządu, jednak kiedy przychodzi słowa te w czyn zamienić, nie ma pomocy ze strony tego samego regimentarza i tej polskiej reprezentacyi.

Mówił wczoraj ks. biskup Pelczar że nasze mieszczaństwo a w niem nasze rękodzielnictwo gwałtownie upada a powody tego po za innemi są te, że ze strony rządu, robi się wszystko, aby tych rzemieślników i kupców podkopać.

Jest np. świeżo wydana ustawa przeciw domokrążcom ale naszemu rękodzielnictwu ta ustawa nie pomogła. Poradzili sobie przemysłowcy wiedeńscy w ten sposób, że na targu lwowskim pozakładali swoje sklepy, w nich biorą zamówienia i odsyłają do roboty do Wiednia. Korporacya krawiecka we Lwowie podnosiła te zarzuty, wniosła petycyę jednak detychczas żadnego zarządzenia niema.

Bezwzględność i nieprzychylność rządu wobec naszych kupców i przemysłowców dochodzi tak daleko, że Dyrekcya skarbowa sprowadza wiktuały jak mąkę, kaszę itd. z Węgier i zaopatruje niemi swoich woźnych i ich rodziny, w rzeczywistości zaś kupuje je każdy, komu się tylko podoba, a na tem naturalnie cierpią nasi kupcy. Widzimy że nasza Galicya pod każdym względem jest upośledzona n. p. pod względem poczt tak jest upośledzona, że dziś miewają na dworcu krakowskim po kilkadziesiąt worków listów, które leżą po 14 i 20 dni. Czy panowie wiecie że list z Czikago do Krakowa idzie krócej jak z Krakowa do Tarnowa.

Niedawno przy lustracyi sprawdzono, że popod schody, popod szafy pełno listów amerykańskich na dworcu krakowskim, że niewyrobionej poczty było 18 worów, które czekały ponad 2 tygodnie,

I niestety nietylko ministerstwo wiedeńskie nie chce uwzględnić tych zażaleń, ale jeszcze biurokraci polscy, aby się wykazać rezultatami pracy, robią oszczędności kosztem ludności.

W awansie są nasi urzędnicy bardzo upośledzeni w porownaniu z urzędnikami w Czechach i Wiedniu. Dziś u nas oficyał pocztowy musi z egzaminem czekać na awans na kontrolora po 7, 8 i 10 lat; natomiast we Wiedniu i Czechach o 3 do 4 lat prędzej awansują. Przy tegorocznym awansie kolejowym w dziale maszynistów ani jednego awansu dla Galicyi nie było, wszystkie poszły na inne kraje.

I gdzie się cokolwiek dzieje, rząd wiedeński robi co mu się podoba a ze strony naszych rzeczników słyszymy tylko słowa, ale czynów nie widzimy. My dalej stoimy na tem stanowisku że niczego nie żądamy jak tylko praw. Żądamy, aby wszelkie ustawy były ściśle przestrzegane i równomiernie.

A teraz kilka słów o mowie p. Oleśnickiego. Przyznaję się że pierwszej jej

części wysłuchałem z wielką satysfakcją i byłem istotnie do głębi wzruszony i przejęty tem co powiedział. Tak jest, to wszystko złe istnieje, i administracja źle funguje, w administracyi gminnej są nadużycia — ale ilekroć zwracaliśmy się do p. Oleśnickiego z prośbą, aby zechciał przyjąć do wiadomości, iż tych rzeczy nie można kłaść na karb jakiejś walki narodowej, jakiejś akcyi przeciw Rusinom; że pod tym samym obuchem i lud polski zostaje i że tak w administracyi gminnej jak powiatowej i przy wyborach te same rzeczy które podniósł p. Oleśnicki, także i my mamy do podnoszenia.

Więc przykro nam, bo p. Oleśnicki wywołuje walkę narodową tam, gdzieśmy powinni stać na jednem i tem samem stanowisku. Jeżeli u was są nadużycia urzędników, nieporządki w gminach i t. d. to są i u nas, i wyście raczej powinni się starać o to, ażeby razem z nami przeciw temu walczyć, aniżeli walczyć przeciw nam. Jeżeli będziecie mówić, że „to tylko przeciw Rusinom wymierzone, a nie przeciw Polakom“ — to nas odpychacie i później dojdziecie do celu. Pocóż dawać temu etykietę waśni narodowościowej, skoro to są nadużycia wypływające z systemu spaczonego urzędowania, zakorzenionego już od lat wielu. To są nadużycia władz administracyjnych, za które naród polski odpowiadać nie może. My razem z wami nadużycia te (jak n. p. przy wyborze sokalskim) jak najenergiczniej potępiamy i przeciw nim razem z wami walczyć chcemy, ale prosimy: nazywajcie to nadużyciem urzędników a nie walką narodową“ (**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Na to, że chcieliśmy w tym kierunku razem z ludem ruskim iść, aby się uwolnić od tej zmory nas i was trapiącej, mam dowody nie w słowach, ale w czynach, i kol. p. Staruch, przyzna mi, że przy jego wyborze szliśmy razem z wami, żeśmy się z jego wyboru serdecznie cieszyli. Jesteście sami świadkami, żeśmy popierali wasze kandydatury przeciwko kandydaturom konserwatystów, których uważamy dla ludu za szkodliwych, daliśmy dowody ze strony społeczeństwa polskiego, ludu polskiego, że nie chcemy was— jak tu powiedziano — tępić, niszczyć, wyrzucać, ale przeciwnie, chcemy ażebyście żyli i rozwijali się jak należy, ażeby tych nadużyć nie było. Na taki zarzut, że społeczeństwo polskie, naród polski chce was zniszczyć, odebrać możność istnienia — jedna więc z naszej strony odpowiedź: „Hola — i my jesteśmy także w tym narodzie!“ (**Liczne brawa.**)

Powołam się także na stanowisko nasze zasadnicze w sprawie ruskiej określone w programie naszym. (Czyta).

»W stosunku do innych narodów, zaludniających te same co i my ziemie, nie odstąpimy od zasady sprawiedliwości, która wymaga, aby żywioły polski, ruski i litewski w zakresie uprawnień politycznych, stały na równi«.

To jest nasze zasadnicze stanowisko, ale jeżeli rezultatem tego ma być to, co głoszą nasze pisma, jak Swoboda i Diło, które po uroczystości Jagiełły w Grodku napisało, że wy wezwiecie Prusaków na pomoc, aby nam zrobić inny Grunwald, to to jest prowokacyą do żywego nas oburzającą. Takie prowokacye spotykamy na każdym kroku. Jak przed tem byliśmy gotowi oddać głosy za gimnazyum ruskiem w Stanisławowie, tak potem uznaliśmy, że w danej chwili nam tego uczynić nie wolno.

(**Głosy** z ław ruskich: Za prasę nie odpowiadamy)!

Za prasę nie odpowiadacie? A czemu robicie ciągle nas odpowiedzialnymi za ten lub ów dziennik polski?

Czemu wołacie: Słowo napisało to, Dziennik napisał owo? Te organa są mniej odpowiedzialne, bo w tej Izbie nie mają swoich rzeczników, podczas gdy faktem jest, że Swoboda jest waszym organem urzędowym. Ja w Przyjacielu ludu utyskiwam nad rozłamem, bo na tem i chłop polski i ruski źle wyjdą — a na ten apel do ludu ruskiego o współdziałanie spotyka lud polski z waszej strony wezwanie Prusaków do nowego Grunwaldu przeciwko nam!

To musi ustać i przyjmijcie do wiadomości, że stanowisko nasze jest tego rodzaju, że prosić się do was nie mamy przyczyny. Kolega Staruch niech mi wierzy, że nie jest w jego interesie, ażebyście walkę przeciw nam popierali. Jeżeli kol. Staruch będzie należał do tego stronnictwa (wskazuje na klub ruski) i będzie słuchał rozkazów stamtąd skąd takie grunwaldzkie apele wychodzą — to niech wie, że to są albo drwiny albo prowokacya przeciw nam wymierzona.

Wspominam jeszcze, że może wczorajsza przemowa p. Oleśnickiego nie mogła powstrzymać od tej wrzekomej krzywdy, że ja nie głosowałem za wnioskiem jego o rozdział zapomóg na dwie połowy. Wys. Izbo byłem tym, który apelowałem do W. Izby, ażeby wniosek dr. Oleśnickiego odrzuciłaś do dra Oleśnickiego, ażeby zechciał być sprawiedliwym.

Przed dwoma laty nad Dniestrem była klęska powodziowa, — nikt z nas przeciwko zapomodze nic nie mówił, chociaż nie moż-

na powiedzieć, ażeby i w zachodniej części kraju bez klęski się obeszło. (JE. p. **Jaworski.** Tak jest)! My zaś w tym roku znajdujemy się w wyjątkowem położeniu, nas dotknęła nie klęska, ale katastrofa (**Liczne głosy.** Tak jest)! I tu muszę zaapelować do p. Huryka. Gdyby widział ten okropny obraz zniszczenia doszczętnego, obraz nędzy ostatecznej i rozpaczy, tych starców w podeszłym wieku, którym nie zostało nic, gdyby widział te nie dziesiątki, ale setki chat zniesionych do szczętu — musiałby pewno zapłakać; — a kiedy my mówimy Panowie koledzy Rusini: » patrzcie taka nas oto katastrofa spotkała«, — to ten nasz apel do serc waszych spotyka się z zarzutem p. Oleśnickiego, żeśmy mu krzywdę zrobili, nie głosując za równym rozdziałem zapomóg!...

Teraz jeszcze poruszę rzecz niesłychanie przykrą!

Nie wiem, co p. Oleśnicki chciał wyrazić tym apelem austryackim. Czy p. Oleśnicki należy do tych Rusinów, którzy myślą, że stamtąd przyjdzie zbawienie? że Prusacy ludowi ruskiemu dopomogą do podniesienia się? Na to chyba jest za rozsądny za światły, ażeby mógł to przypuszczać! I pocóż wymoływać tego «Sokoła«? Gdybyż ten Sokół jeszcze był tem, czem niby to w oczach Rusinów ma być tem wojskiem polskiem zbrojącem się do walki o prawa narodu!

Jest sobie towarzystwem gimnastycznem, w którem urzędnicy — bo dotychczas rękodzielnicy w niem nie uczestniczą — po biurowej pracy przychodzą na ćwiczenia gimnastyczne, ażeby kości rozprostować, a stąd zarzut pro foro externo, dla Wiednia, że »Sokół« to armia polska i t. d. To jest wprost oburzające! My ubolewamy nad tem, jeżeli z naszej strony padają podobne w pismach polskich przeciw wam zarzuty, i p. Huryk przyzna, że w pismach naszych wołaliśmy »nie róbcie krzywdy!« ale skoro się nam, pod adresem wszystkich bez wyjątku, całemu narodowi, rzuca pro foro externo zarzut, że to są wszystko »buntowniki«, czekający, aby zrobić rewolucyę, czy coś podobnego, to jest to drażniące i wszelkie współdziałanie z wami uniemożliwia.

Tak samo co do wiecu narodowego. Wiec powiniem raczej zasłużyć na uznanie ze strony Rusinów, bo w żadnej jego uchwale nie było nic takiego, coby upoważniało Rusinów do czynienia zarzutów.

Były uchwały w sprawie szkolnictwa itp. były dyskuscye, ale same uchwały. Urzędowa część wiecu nie zasługiwała na to, aby p. Oleśnicki zrobił stąd crimen, akt oskarżenia naszego postępowania.

Przykrą jest rzeczą, że łudzą się koledzy Rusini tem, iż potrafią doprowadzić do takiego rozdarcia między nami, jaki jest między Czechami a Niemcami, (bo w pismach ruskich ciągle się ten przykład powtarza). Bo weźcie: ileż to Polaków ożenionych z Rusinkami, ile Rusinek mają mężów Polaków, stosunek nasz stwierdzony nie słowami, ale krwią i kośćmi, a stosunku tego rozerwać nie można. Gdyby nie ten stosunek to przyjmijcie do wiadomości, że my w tem zapraszaniu was interesu nie mamy. Jeżeli apelujemy do was, to w imię tego połączenia i stosunki krwi, bo walka musiałaby być bolesna dla rodzin całych, dla dzieci... (**Brawa i oklaski**).

Niech Panowie Rusini mówią co chcą, ja powołuję się na życie, na działanie nasze, że pragniemy, wychodząc z zasadniczego stanowiska naszego, innej większości w tym Sejmie, ażeby tu był lud w innym stosunku reprezentowany — a to będzie możliwe wtedy, jeżeli lud polski i lud ruski pójdą razem. Jeżeli będziecie nas odpychać, wszelkie współdziałanie stanie się niemożliwe

Myśmy się cieszyli wyborem p. Starucha, wybór ten popierali a za to rzuca się nam »worohy«!

My Polacy, mamy inne zdanie o tem, co nam robić należy. Czy Rusini zechcą z nami iść, czy nie, to jeszcze sprawy nie przesądza i ani od nich w tym stopniu nie zależy, ażeby ich oświadczenie się miało decydować — i my ani głosami w Sejmie, ani w prasie nie powinniśmy się dać wyprowadzić z równowagi. Jestem spokojny, że jeżeli społeczeństwo polskie stanie na zasadzie sprawiedliwości, świadome niebezpieczeństwa, jakie istotnie istnieją, jeśli zabierzecie się do pracy, bez żadnej broń Boże nieprzychylnej dla Rusinów dążności, najdalej od niesprawiedliwości obecnych — to i w tej Sali, jaka jest, będzie dla dobra ogólnego pracować, — a wtedy jestem przekonany, że Rusini czy zechcą, czy nie, będą musieli zająć inne stanowisko, bo im ogół ruski to nakaże.

Chodzi o to, ażeby ci, co mają we wschodniej Galicyi wpływ, zmienili gruntownie postępowanie. Do tych Polaków-braci z Podola apeluję, ażeby zechcieli mierzyć stanowisko swoje względem Rusinów nie tem, czy im ktoś się mizdrzy, okazuje się uległym, — ale powinni wybierać jednostki dzielne z pośród ludu ruskiego, uświadamiać je, przyjść im z pomocą w wyszkoleniu, zrobić z takiej jednostki człowieka świado-

mego potrzeb społeczeństwa. Nie żądajcie, ażeby on sławił »Polszczu«, niech będzie Rusinem, niech wielbi Ruś, ale niech będzie świadom potrzeb społeczeństwa, niech będzie dzielnym tej ziemi obywatelem. Z takim oto będzie można przystąpić do wspólnej skutecznej pracy.

My wogóle stoimy na tem stanowisku, że wszelkie bezprawie czy prędzej, czy później się mści. My świadomi jesteśmy tego, że istotnie jak powiedział ks. biskup Pelczar wczoraj, bezprawie wywołuje gwałt i pragniemy, aby wszyscy jak najdalej byli od bezprawia.

Ale niech koledzy Rusini będą świadomi tego, że nawzajem z ich strony bezprawie i niesprawiedliwość te same rezultaty przynieść im musi. — Protestujemy przeciw nadużyciu wobec ludu ruskiego, ale jesteśmy świadomi, że dyskusye nie wiele pomogą i pracujmy, jak należy, rozwijajmy się, a wtedy sprawa musi się pomyślnie załatwić.

Ze względu na to, że głosowanie za budżetem w naszych warunkach jest wyrazem zaufania dla Wydziału krajowego, a obecnie urzędujący Marszałek, JE. Stanisław hr. Badeni dotychczasowem swojem postępowaniem daje nam dowód bezstronności i uprawnia nas do nadziei, iż możemy do urzędowania Wydziału Krajowego pod jego przewodnictwem mieć zaufanie, stronnictwo nasze głosować będzie za budżetem.

Marszazek: Głos ma p. **Baworowski**.

P. **Baworowski**: Wysoki Sejmie! W przedłożonem nam sprawozdaniu komisyi budżerowej czytamy, że na okres najbliższy pozostaną do rozporządzalności Wysokiego Sejmu, jako jedyne źródło do pokrycia przyszłych niedoborów budżetowych, dodatki do państwowych podatków, z których, jak słuszniie komisya zauważa, lwią część państwo zabiera.

W dalszym ciągu wyraża komisya budżetowa zupełnie uzasadnione powątpiewanie, czy ze źródła pomienionego wogóle będzie można znacznie jeszcze zaczerpnąć bez dojścia do obciążenia, równającego się wywłaszczeniu. Zdaje mi się, że wszyscy podzielamy to wytrawne zapatrywanie, a ja śmiem wyrazić moje skromne zdanie, że szybkim, a konsekwentnym krokiem do tego zatrważającego obciążenia zdążamy, a ta obawa staje się coraz większą, gdy widzimy tę lwią paszczę, (sięgającą mianowicie po tę lwią część), ciągle ku nam zwróconą, nie zadowalniającą się byle jaką zdobyczą, ale czekającą na coraz nowe, nigdy nie nasyconą i w sposobach celem pochwycenia ofiar, nie przebierającą.

Na tem miejscu niech mi wolno będzie wyrazić kilka uwag, które mi nasuwają ustawy podatkowe i wykonywanie tychże w naszym kraju

Wszelkie ustawy choćby najlepiej obmyślane i skodyfikowane, w praktycznem wykonaniu wskutek nienależytego zrozumienia, a co gorsze, wskutek zbytniej a przesadnej gorliwości organów wykonawczych, bywają nieraz zupełnie wypaczane. Tem gorzej przedstawia się rzecz, jak to aż nadto często wydarza się przy nowszych ustawach, że się tak wyrażę, na kolanie wypracowanych, które w najważniejszych działach wykazują luki, dostarczające organom wykonawczym wielce szerokiego pola dla zupełnej dowolności, dowolności wyradzającej się w samowolę i swawolę. W takich wypadkach obywatele państwa zdani są na łaskę i niełaskę dotyczącego organu wykonawczego, zwłaszcza, jeśli co zbyt często się wydarza, brak mu dobrej woli. Do szeregu takich ustaw należą w pierwszym rzędzie najnowsze ustawy podatkowe. Ustawy te, a w szczególności ich wykonanie w naszym kraju, mają już sławę chyba europejską.

(**Głosy**: Tak jest!)

Rozgłos ten tem smutniejszy obraz przedstawia, gdyż daje tak pożądany żer przewrotnym czynnikom, które tak skutecznie umieją go wyzyskać dla swych celów agitacyjnych przeciw istniejącemu ładowi i porządkowi. A zatem rozgłos ten nie przynosi zaszczytu miarodawczym czynnikom, osłabia bezsprzeczwie powagę państwa, którego obowiązkiem jest stanąć w obronie słabszych i niedopuścić ucisku, wywołującego co najmniej słusze oburzenie i głośny protest.

Nam za to pozostawiono wolność tworzenia komitetów ratunkowych z powodu arcyciekawego wykonywania tych ustaw podatkowych, nie pozbawiono nas również wolności obmyślania środków obrony przeciw bezprawiom ustawowym a nie zabrano nam nawet i tej pociechy, że żyjemy w państwie konstytucyjnem, w którem ustawy mają strzedz i chronić przed pokrzywdzeniem i wyzyskiem, boć przecie wyraźnie widnieje napis: „Iustitia regnorum fundamentum est". Ten posępny obraz oświeca jednak pewien promyk przedzierżgającego się blasku; mam na myśli przedłożone niedawno tej Wysokiej Izbie sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. A skoro już i Wydział krajowy, mówię z naciskiem, ten tak bardzo cierpliwy Wydział krajowy, uznał za stosowne podjąć inicyatywę w tej arcydrażliwej sprawie, to ja ośmielę

się twierdzić, że zaiste już czas ostateczny, aby całe społeczeństwo nasze wystąpiło do otwartej walki przeciw molochowi fiskalnemu, ażeby położono kres nadużyciom i samowoli tych wrogich nam a słusznie znienawidzonych magistratur fiskalizmu austryackiego, które mając za zadanie podnieść moralność podatkową w kraju, działają w kierunku wprost przeciwnym. Szczerości, jawności i otwartości domagamy się od każdego w jego postępowaniu, jeśli to postępowanie ma zasłużyć na miano postępowania „uczciwego“. Wedle zasad etyki: prawda szuka światła, a nie ukrywa się w cieniu żadnych lochów.

Nowoczesne ustawodawstwo chełpi się słusznie tą jawnością i publicznością i z reformowano już w ten sposób postępowanie karne, zniesiono inkwizycyę i tajność, a najnowszą zdobyczą będzie uzyskanie takiego samego jawnego, publicznego i bezpośredniego procesu karnego wojskowego. Jedyną pozostałością inkwizycyi i tajności jest postępowanie u władz podatkowych. Władze te żądają od społeczeństwa tak zwanej moralności podatkowej, na tem polegającej, aby każdy kontrybuent wiernie i otwarcie zeznawał co do każdego źródła swego dochodu i podał wszystko, co ma, uzyskać mógł, lub może...

W zamian za to zdawałoby się, że państwo stojąc na straży moralności — taką samą otwartością odwzajemniać się powinno wobec tak „umoralnionych“ jednostek. Tak rządzą się ludzie, we wzajemnych stosunkach prywatnych. Praktyka władz podatkowych wykazuje wbrew wszelkim moralnym zasadom, zupełne przeciwieństwo — albowiem tak, jak z jednej strony jest tak wielce pożądana otwartość kontrybuentów, tak z drugiej strony, władza wykonawcza posługuje się rozmaitemi sztuczkami.

A w czem właściwie polegają te sztuczki?

Władza ma za sobą paragraf, a w nim znajdujemy niewinne na pozór słówko „Berichtigung“ — sprostowanie, pozwalające jej nie wierzyć kontrybuentom, z tego korzysta w ten sposób, że z wyjątku, uświęca regułę, uważając wszystkich za kłamców.

(**Głosy**: To prawda!)

Otóż, wobec tego zdawałoby się, że jest obowiązkiem władzy wykazać jawnie zarzuconą kontrybuentowi nieprawdziwość lub kłamliwość.

W tych wypadkach władza posługuje się tak zwanymi mężami zaufania, a jakiego pokroju są to ludzie — lepiej przemilczeć, albo, chcąc stworzyć dla siebie przynajmniej pozór przeprowadzenia jakiegoś dowodu, używa tak zwanych „znawców“ i postępuje wedle norm starożytnych Fehmgericht'ów, cały ten proceder bowiem jest pod osłoną najściślejszej tajemnicy, a wyrok wypada zaocznie tak, że ten biedny kontrybuent nawet bronić się nie może, ergo żadnych zarzutów przeciw tym znawcom czynić.

Pozostaje mu tylko „złota“ droga rekursów, które — jak powszechnie wiadomo, dopiero po X latach bywają załatwiane, albo też zapełniają spokojnie szuflady odnośnych panów referentów.

(**Głosy**: „Tak, tak jest!“)

Ci panowie znawcy, którzy wydają wyroki zakonne, są prawie zawsze wiernymi poddanymi inspektorów podatkowych, (tych wszechwładnych kacyków na powiatach) (**Wesołość**) i podpisują wszystko na ślepo w pełnem (zapewne) zaufaniu do tych panów urzędników czuwających nad moralnością podatkową. A do rzędu tych „znawców“ należą zbyt często prawdziwe wyrzutki społeczeństwa; ludzie nieraz sądownie karani, którzy już z c. k. prokuratoryą państwa mieli do czynienia.

(**Głosy**: „Tak, to prawda!“)

I władze, o dziwo! posługują się takimi znawcami — tendencya wydaje mi się zbyt jasną i dalszych komentarzy nie potrzebuje!!

Orzeczenie znawców wypadnie zawsze dziwnym zbiegiem okoliczności, po myśli inspektora, który w stosunku do dodatnich rezultatów — (mówię jako urząd podatkowy austryacko-galicyjski) otrzymuje stosowne listy pochwalne, słowem uznania i remuneracye pieniężne, o ile słyszałem procentowo obliczane!

(**Głosy**. Tak, tak się dzieje rzeczywiście).

Tak jak „dbały“ hodowca zwierzyny płaci premie leśniczym i gajowym za każdego ubitego na polowaniu zająca lub kozła.

(**Żywa wesołość**).

Podobne niemoralne a krzywdzące postępowanie władz podatkowych musi w naturalnym biegu rzeczy, zrodzić nieufność i wprost niewiarę u kontrybuentów, którzy muszą się bronić wszelkiemi siłami, żeby ich z ich mienia całkowicie nie wyzuto.

I tu podnoszę z naciskiem, że nie jest dziś już tajemnicą, iż władza podatkowa, korzystając z nieświadomości i nienależnej obrony kontrybuentów, hołduje zasadzie: „brać gdzie się da i co się da“.

(**Głosy**: Tak jest!)

Podobną enuncyacyę słyszałem pośrednio nawet z ust jednego c. k. urzędnika po-

datkowego, przy sposobności badania trzech wykazów należytościowych odnoszących się do jednej i tej samej należytości, a mimo to wszystkie trzy były zupełnie odmienne. Różnica pomiędzy tymi wykazami wynosiła wcale pokaźną kwotę od 600 do 800 koron.

Urząd idąc utartą drogą uważał naturalnie najwyższy wymiar za obowiązujący; badania jednak wykazały zupełne przeciwieństwo. Obława w tym wypadku nie udała się. Są to jednak wypadki całkiem odosobnione, w których opodatkowanemu szczęście sprzyja.

Wobec takich zasad z góry przyjętych trudno żywić nadzieję lepszej przyszłości, obmyślenie więc środków obrony staje się nieodzowną koniecznością.

System fiskalizmu austryacko-galicyjskiego tamuje rozwój przemysłu, zabijając wszelką inicyatywę w tym kierunku, gnębi rolnika i jest mojem zdaniem jedną z głównych przyczyn emigracyi.

Jak skuteczną jest śruba c. k. Dyrekcyi Skarbu, wskazują na to znakomite wyniki w nadwyżkach wyciśniętych podatków kosztem kraju, z krzywdą ludności, a rezultaty dodatnie powinneby świadczyć raczej o kwitnącem położeniu ekonomicznem w naszym kraju — przynoszą chwałę Państwu i temuż krajowi, który upada pod ciężarem należytości — wegetuje tylko i zamiera powoli!

Kończę apelem do całej Wysokiej Izby a szczególnie do naszej Reprezentacyi w Radzie państwa, żeby zechciała w sposób całkiem stanowczy przedstawić Wysokiemu Rządowi, że kraj nasz odczuwa i świadom jest krzywd mu wyrządzanych, i domaga się zupełnej sanacyi stosunków fiskalnych!

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Wojciech Dzieduszycki.

P. Wojciech **Dzieduszycki.** Wysoka Izbo! Słyszeliśmy głosy pesymistyczne, głosy namiętnością uniesione aż do tej krwawej przesady, która przecząc wszelkiej prawdzie mówiła o nowem zakuciu ludu w kajdany pańszczyzny. Słyszeliśmy rozmaite żale i skargi na braki, które — trzeba przyznać — kraj nasz odróżniają od krajów szczęśliwszych, od krajów sąsiednich.

A mimo to ja się do tego chóru płaczek nie przyłączę! Bo o ile patrzę na kraj ten, na wszystkie niedostatki na wszystko, co jeszcze uczynić wypada, o ile patrzę na kraj, a odwracam oczy od stromych, groźnych niebezpieczeństw, o tyle mógłbym przemawiać optymistycznie.

Tak! Tych 40 lat życia konstytucyjnego, a 30 lat administracyi autonomicznej — jaki kolwiek skrępowanej — znaczny i wielki postęp wytworzyły. I chyba trzeba się rozmyślnie zaślepiać namiętnością, ażeby zaprzeczać temu, co sie już zrobiło u nas na polu ekonomicznem, i na polu oświaty. Lud wiejski w porównaniu z tym, który znałem za moich lat młodych, wzrósł w zamożność, w oświatę i moralność, tak że podobieństwa nia ma między tym ludem, który dziś widzimy, a któryśmy dawniej znali.

Cały wielki prąd dziejowy, ten prąd metamorfozy całych społeczeństw, wszedł już i do naszego kraju.

Wraz ze wzmagającym się dobrobytem i oświatą ludu, muszą naprzód postąpić zmiany ustroju społecznego i charakteru całej polityki, znamionując to, co się nazywa postępem demokratycznym. Już ojcowie nasi pragnęli ten lud powołać do korzystania z praw i obowiązków obywatelskich i ten ruch demokratyczny ciągle się rozwija i nie ma z pewnością tu nikogo w Izbie, któryby w interesie narodowym i ludzkim nie witał tego faktu z całą radością.

Widzimy też jak ten ruch wciska się i do tej izby i wysyła tu swoich przedstawicieli, którzy coraz liczniej zasiadają na ławach, zajętych przedtem wyłącznie przez klasę przodującą temu społeczeństwu.

Widzimy jednak także, jak się przemienia dzierżenie własności, jak coraz bardziej własność przechodzi w ręce klas dotychczas upośledzonych.

Widzimy nareszcie konieczne burze i niebezpieczeństwa tego rozwoju, widzimy, że ten milionowy obywatel, lud, daje się jeszcze każdemu hasłu zawichrzyć, że się mnoży waśń społeczna i narodowa, widzimy że pod płaszczykiem walki narodowej lub wyznaniowej przemyca się nienawiść społeczną i odwrotnie, że czasem pod płaszczykiem walki społecznej sieje się waśń narodową i wyznaniową. I powstaje chaos, który nas wszystkich zatrważać zaczyna. Czyżby czytanie książek i gazet, czyżby ta oświata, zamiast dawać światło i ciepło dobroczynne, miała być dla nas huraganem niszczczącym.

Namiętność ślepa nie waha się polityki zamienić w sztukę okłamywania się — jakto już raz wspomniałem i dzisiaj to powtarzam — tudzież młodzież do tej sztuki okłamywania się wprawia, co raz już z tego miejsca potępiłem, a i dzisiaj to potępiam. A pojmowanie w ten sposób polityki już tak się przyjęło, że nawet poseł tak poważny, w poprzednich mowach tak oś wiecony, mowca tak znakomity jak p. Oleśni-

cki, mógł w ostatniej swej mowie dać się porwać całemu huraganowi nieprawdy i opisać stosunki, które są podobne do stosunków kraju naszego, jak chyba do stosunków na księżycu! (Głosy: „Tak, tak!“).

To powiększa owe niebezpieczeństwo, że aż grzmi, huczy, lęk i trwoga bierze! Gdybym się tylko oglądał na to, co się dzieje w kraju naszym, gdybym się nie obawiał postronnych intryg i niebezpieczeństw, o! to byłbym spokojny: huragan przejdzie a praca pozostanie. Praca burzę odgoni, praca jest jedynym środkiem przywrócenia spokoju, ale musi to być praca wszystkich, praca powszechna około podniesienia wszystkich warstw, stanów, wyznań i narodowości. I nie ten jest prawdziwym miłośnikiem ludu ruskiego, który opowiada mu rzeczy, w które sam nie wierzy, ale ten, co pracuje w kierunku podniesienia jego moralnego i materyalnego wraz z krajem całym.

Praca ta jest po części zadaniem Sejmu, praca ta około podniesienia rzeczywistej cywilizacyi i dobrobytu kraju, jest zadaniem Wydziału krajowego; powinna być także i zadaniem Rządu. Praca ta kosztuje; kosztuje, o ile jest regulowaniem, o ile jest dopomaganiem. To jednak czego nie potrafi uczynić, ani Sejm, ani Wydział kraiowy, ani Rząd, powinien robić każdy obywatel, każdy mieszkaniec tego kraju i przedewszystkiem do tego rękę przyłożyć.

Wielką omyłkę, którą często w celach politycznych, w celach partyjnych rozszerzają, jest wiara, że jakakolwiek działalność polityczna wystarczy, aby kraj wzbogacić; gdy tymczasem ona może tylko usuwać przeszkody, dawać pomoc; kraj zaś wzbogaci tylko praca wszystkich, nie tylko ekonomiczna, ale równocześnie praca moralna, społeczna, uleczająca od waśni. Więc nie będziemy żądali niepodobieństw ani od tej Wysokiej Izby, ani od Wydziału krajowego, ani Rządu centralnego; szukać nam przedewszystkiem potrzeba siły w łonie społeczeństwa. Domagamy się dzielności pracy, ale stwierdzam, że nasze władze publiczne różne mają obowiązki do spełnienia, tem ważniejsze, że się to dzieje w chwili przełomowej.

Otóż jest regulacya ruchu własności. Ten ruch własności, który raptem mnóstwo ludzi, mniej posiadających, do rozszarpania swej własności popycha, ten ruch, ani bez kredytu publicznego obejść się nie może, ani przy kredycie nieuregulowunym i nie ujętym w dobre ręce, dobrego kierunku nie przybierze, bo bardzo łatwo można się obawiać katastrofy, że przy tym ruchu, który się u nas nazywa parcelacyjnym, agrarnym, raptem parcelanci przy zniszczeniu organizmów gospodarskich znajdą się w takiem położeniu, że kredyt ich zabije, że pochłoną ich inne potęgi od dawnych historycznych patryarchalnych. że tak powiem potęg społecznych, różne. Postęp demokracyi ekonomicznej często kończy się rządami najbezwzględniejszej plutokracyi; dziś przy nowożytnych wynalazkach i urządzeniach może się to skończyć pańszczyzną całego społeczeństwa wobec kapitału zagranicznego.

Podobnie kwestya zarobkowania może się albo obrócić ku temu, że szukający dziś na całej kuli ziemskiej zarobku robotnik nasz, pozostanie białym niewolnikiem i pozbawi kraj siły zarobkowej, albo ta kwestya może być uregulowaną w sposób odpowiedni, tak, że robotnik i z zagranicy przywiezie pieniądze i potrafi swą siłę roboczą, bogactwa przyrodzone naszego kraju utrzymywać.

Stąd to ta Wysoka Izbba, tak bacznie się stara o ustawy, któreby z jednej strony parcelacyę ujęły w karby, zapewniające, że nabywca na tej parcelacyi rzeczywiście osiędzie i pozostanie, a z drugiej strony, utrzymały te większe gospodarstwa, bez których nawet pod względem agrarnym, dobrej eksploatacyi nie będzie; stąd baczność tej Izby w kwestyi kredytu agrarnego, baczność społeczeństwa w kwestyi uregulowania stosunków zarobkowych dla pracodawców i wyrobników.

Pragnę, ażeby na tem polu jak najusilniej działano, bo widzę w tem na wszystkie burze lekarstwo.

Ale konstatuję, że przy ciężkiem obarczeniu naszych finansów i tu bez kredytu, i tu bez wydatków obejść się nie będzie można.

Jeżeli pragniemy wszyscy przemysłu w kraju, kiedy to hasło podnosimy, to zdajmy sobie sprawę, że urzeczywistnienie tego hasła, o ileby się to stało zapomocą mniejszych kapitałów i zawodowych sił z innych stron świata (daj Boże, z dawnej Polski), może się upomnieć o finansowe poparcie kraju, że bez niego się nie obejdzie. O tem niech Izba pamięta, że to kosztować musi, czy w formie pożyczki, rozłożonej na szereg lat, czy w formie dodatków do podatków.

Mamy pracować, ażeby podnieść przemysł, mamy działać na polu oświaty, na polu komunikacyi, na polu protekcyi i na polu subwencyj.

Komunikacyjna dziedzina tylko w części należy do zadań tego Sejmu, bo bardzo wiele w tej mierze państwo uczynić dopiero może.

Cła zupełnie w tym Sejmie nie mogą być stanowione.

Olbrzymią doniosłość tak dla naszej produkcyi rolniczej, jak i przemysłowej, ma polityka taryfowa i kolejowa.

Nietylko reprezentacya nasza we Wiedniu ma tej polityki kolejowej i taryfowej bronić, ażeby na naszą szkodę nie została obróconą, ale ta tak Wydział krajowy, jak i rząd krajowy pomocy użyczać nam powinien, bo od niej rozwój rolnictwa, istnienie tego przemysłu, jaki jest, a już tem bardziej powstanie nowego, przemysłu zależy.

Tu niech mi wolno będzie zwrócić się do Wydziału krajowego z gorącą prośbą, iżby miał w swojem ręku ewidencyę stosunków taryfowych jak najdokładniejszą, tych wszystkich stosunków ekonomicznych, w obronie których często musi wystąpić delegacya kraju naszego we Wiedniu, która te delegacya nie może wybierać chwili, w której działać może.

Wtenczas ma prawo domagać się, ma prawo oczekiwać, że w czas, nie za późno przyjdą informacye konieczne od Wydziału krajowego, bo on będzie w przeciwnym razie ponosił winę za coś czego winą zbyt późne i niedokładne informowanie od niekompetentnego źródła.

Pozostają, proszę Panów, subwencye i regulacye kredytu.

Otóż zwracam uwagę na to, że co do regulacyi kredytu i co do wydatków inwestycyjnych, które pokrywamy pożyczką, musimy tem większą i znaczuiejszą mieć uwagę na to, co robimy, że inwestycya chybiona, jest poprostu tylko pomnożeniem ciężarów, dla kraju, że subwencya dana bezskuteczna, jest marnowaniem grosza.

Te słowa wypowiadam w zupełnem zaufaniu, że ani Sejm, ani Wydział krajowy bynajmniej nic powstrzyma subwencyi, lecz że będzie miał na oku, by te subwencye były bezpiecznie dane.

Gotów jestem głosowaó za każdą pożyczką, zapewniającą istotnie potrzebną subwencyę, ale przestrzegam i zastrzegam się przeciw improwizacyom.

Nawiązując, do znakomitej mowy posła Romanowicza o finansach kraju, łączę się z jego prośbą i to z większym naciskiem, żebyśmy tu nie improwizowali, w interesie popularności u swoich lokalnych wyborców, albo w interesie swojego powiatu uchwał, wiążących budżet krajowy.

Możemy dawać polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz rozpatrzył, ale improwizowanie wydatków może finaosową siłę kraju doprowadzić do nieładu.

A dobry ład finansów krajowych i dobry stan kredytu krajowego, to najpirewszy i najskuteczniejszy środek do podniesienia ekonomicznego kraju.

Mówiłem już, że my sami tym publicznym obowiązkom nie podołamy, ba nawet, kiedy chodzi o stworzenie dobrych ustaw administracyjnych i ekonomicznych, widzimy się skrępowanymi zbyt szczupłą kompetencyą tego Sejmu, że albo uchwalamy rzeczy dobre na to, ażeby nie otrzymaly sankcyi, albo też uchwalamy rzeczy złe i niedostateczne, ażeby mogły otrzymać sankcyę, (Brawa) albo załamujemy ręce i nie bierzemy się do pracy, gdzie jak najjaskrawsze widzimy braki.

(Brawa).

Proszę panów! Siła ekonomiczna naszego budżetu — nie naszego kraju — do spełnienia wszystkich zadań nie wystarcza, wskutek nieelastyczności źródeł, pozostawionych krajowi.

I jest to kwestya, która nie tylko w tym sejmie jest roztrząsana, ale roztrząsaną ona jest we wszystkich sejmach krajowych, czy o większości autonomistycznej, czy też centralistycznej.

Postawienia finansów na innej podstawie i innego rozdziału wydatków między rząd i kraj, domagać się musimy. Ale i po za tem, ileż to pomocy i dobrej woli musimy żądać od rządu i domagać się od niego, ażeby niegodziwe obchodzenie się z tym krajem przez długi czas, zostało pokryte choćby okruchem jakimś sprawiedliwości.

Ale zawodzą nas te piękne nadzieje.

Nie jest to słomiany ogień, nie były to jakieś odosobnione zachcianki — ale całe społeczeństwo zwróciło uwagę na przemysł rolniczy, który w kraju rolniczym istnieć powinien.

I delegacya nasza panowie robiła wszystko, ażeby powstające cukrownie uchronić od klęsk i kiedy parlament ustawodawczo rzecz zakończył, delegacya z pewnem zadowoleniem mówiła: »zrobiliśmy wszystko dla cukrowni, ażeby je od klęsk uchronić«. Ale proszę panów nie już pomoc, ale kamień srogi zwalony został na nasze głowy w tej sprawie, gdyż uchwaloną dopiero co przez parlament ustawę, zniesiono paragrafem 14-tym, ażeby zdobyte przez nas korzyści, nie zostały uchylone przy usunięciu kontyngentu. Ja tylko ten jeden szczegół wyrwałem.

A jeżeli mówię dalej o stosunku i obowiązkach rządu wobec kraju, muszę powiedzieć, że pojmuję obowiązki rządu w ten sposób, iżby rząd, na poważnych opierając

się stronnictwach, nie dopuszczał do wpływu czynników rozkładowych. A wszyscy mamy wrażenie, że rząd centralny żywi w dzisiejszych czasach nietajoną sympatyę do rozkładowych żywiołów, albo przynajmniej zbyt wiele się z nimi liczy — a gdy się z nimi liczy, wzrasta niebezpieczeństwo, któregoby nie było, gdybyśmy może sobie radzili. Otóż gdy takie niebezpieczeństwo powstaje, nam się kupić i gromadzić potrzeba. Potrzeba panowie! Bo to jest lekarstwo na to niebezpieczeństwo, które oddając parlament centralny na pastwę »liberum veto«, czyni go zawistym od najmniejszej nawet frakcyi.

Chcę usunąć to podejrzenie od siebie, ale mniemam, że zasada „divide et impera“ chodzi jeszcze jak strach jaki po biurach ministeryalnych i że są jeszcze tacy, którzyby się cieszyli, gdyby wszystkie ludy i społeczeństwa waśnią wewnętrzną osłabione, okazały się niezdolne do życia konstytucyjnego, tylko do miotania haseł nienawiści i że wtedy nie będą one zdolne do samorządu.

Ale jak mówię — ja te podejrzenia odpędzam od siebie. Ja widzę, że wskutek tego „liberum veto“ nie ma stanowczości tam, gdzie jej potrzeba i stacza się to państwo, do którego nas losy przywiązały, w jakąś bardzo niejasną przepaść. I kiedy lat temu 7 lub 8 każdemu się zdawało, że swobody konstytucyjne i prawne są zapewnione, dziś nie wiemy co się stanie.

Nie tylko że już od dawna budżetu państwowego nie ma, nie tylko za przykładem danym w Radzie państwa, już obstrukcya weszła do Sejmów i do Rad gminnych, ale nie ma już delegacyi wybranych i nie wiadomo jak mają być wypełnione luki w wojsku, ani nie wiadomo czy maszyna konstytucyjna istnieje.

I kto wie, proszę panów i nikt przed tą myślą nie może się uchylić, że jeżeli ktoś zamiast leczyć, zechce operować, to grunt, na którym stoi ten sztuczny dom, zawali się i wtedy przyjdzie eksperyment.

A jaki to będzie eksperyment, to nie jest dla nas obojętne. Eksperymentu się lękam, bo w nim mogą być eksperymenciki....

Jeżeli ta konstytucya znajduje się w takiem opłakanem położeniu, to nie można mówić, że to jest wina tego lub owego gabinetu, ale przyczyny tego leżą głębiej.

Konstytucya widocznie nie ma tych sił żywotnych, jakie mieć powinna. I mieli słuszność nasi poprzednicy, kiedy zawsze mówili, że nie można do Austryi stosować tego, co zastosowane było z dobrym rezultatem we Francyi lub Belgii.

Za wiele udzielono atrybucyi Radzie państwa, a za mało Sejmom (Brawa) — a w takim wypadku konstytucya ta musi być fałszywą.

I biada temu, kto zechce zaprzeczyć życiu i rozwojowi życia historycznego narodów i krajów, które były zawsze przynajmniej częściami całości — jeżeli nie całością.

Biada temu, ktoby chciał na Prokrustowem łożu drugi raz rozciągać konstytucyę, bo jeżeli kto będzie miał odwagę wywołać burzę, aby gmach ten zwalić a postawi znowu coś opartego na fałszu, to wtedy nie będzie rady na jego winę i trudno przewidzieć, jakie to przyniesie skutki. (Brawa).

Ale ja jeszcze nie straciłem wiary w to, że w legalny sposób z tej bnrzy wyjdziemy i na legalnej drodze dobijemy się do uzdrowienia złego w państwie i w kraju.

Drogi tej rysować nie myślę i do tego powołany nie jestem.

Powtarzam tylko „baczność!“ bo gromy są w obłokach — Baczność Panowie! Kto kocha ojczyznę, do jednego szeregu!

Zarzućmy drobne partyjne waśnie i spory i bądźmy na baczności przed niebezpieczeństwem, które grozi na zewnątrz i na baczności przed niebezpieczeństwem, tu w kraju grożącem. Nie wychodźmy z projektkami za wcześnie, bądźmy gotowi zawsze do odporu ramię przy ramieniu, jak w ciężkich czasach w tym kraju bywało i łączmy się do wspólnej pracy a wtedy wytworzymy pokój.

Wiedzmy czego chcemy, czem się choroba da uleczyć i jakie na nią lekarswo.

Pracujmy chórem a choć który będzie czuł, że ma słuszność a zobaczy, że większość jest innego zdania, wtedy w takiem niebezpieczeństwie chwilowo także poddać się musi.

I mam nadzieję, że zaradzimy złemu a wszak tego tylko żądamy.

Przypominają mi się lata mojej młodości i lata mego dzieciństwa i pamiętam, że wtedy hr. Agenor Gołuchowski, ojciec dzisiejszego ministra i Alfred Potocki, będąc namiestnikami tego kraju, mieli sobie za obowiązek, nietylko administrować krajem dzielnie i sprężyście, ale i występować tam, gdzie się należy u góry jako rzecznicy opinii społeczeństwa, jako ci, którzy objaśniali i tłómaczyli jak zgubne są experymenta i wskazywali gdzie trzeba szukać siły i praw, gdzie można znaleść cegłę, na którejby się ład i postęp zbudował, na którejby się wspierała podstawa dla takiej demokracyi, jaka przyjść powinna i o którą chodzi, żeby

przyszła jak najprędzej tu wśród samodzielnego społeczeństwa.

I sądzę, że jest ogromna większość tego Sejmu, która pragnie gorąco, aby Namiestnik, który dał już dowody administracyjnej energii i rzutkości, także to ważniejsze może jeszcze a na każdy sposób trudniejsze zadanie spełnił, wstępując w ślady tych mężów, o jakich ja wspomniałem. (**Brawa i oklaski**).

A teraz Panowie jeszcze słów kilka.

Jeżeli wyrzekłem, że mamy się skupić w szeregu ramię przy ramieniu, aby zwalczać nieprzyjaciół, może ktoś w tych słowach usłyszał okrzyk wojenny przeciwko Rusi. Przeciwko takiemu tłumaczeniu słów moich uroczyście się zastrzegam.

Kto Ruś prowadzi, kto lud ruski prowadzi na drogę wichrzeń politykowania, mrzonek socyalistycznych i anarchicznych, lub daje się na taką drogę pchać, jest nietylko naszym nieprzajacielem, ale i nieprzyjacielem ludu ruskiego. (**Brawa i oklaski**). Wzywam ich, aby stojąc ramię przy ramieniu powiedzieli, że naszym obowiązkiem jest zrobić wszystko, co dla Rusi jest dobrem, pracować nad podniesieniem tego ludu, nad oświatą, nad językiem, nad kulturą jego odrzucić to, co jest struną fałszywie brzęczącą, co jest rzeczą niepotrzebną a jako polityczne ha postawione, szkodę przynieść tylko mogą Podnosić nam trzeba ten lud ruski, aby ta Ruś na równi z Polską w granicach tego państwa rozkwitła.

Tak bez eksperymentów, bez nadziei, że tych lub owych za sobą pociągniemy, nad dobrem tego ludu i narodu musimy ludu tego i narodu zdobyć zaufanie (**Huczne brawa i oklaski**. Mowca odbiera gratulacye).

Marszałek. Głos ma zapisany p. komisarz rządowy hr. **Łoś**.

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu hr. **Łoś**. Wysoka Izbo! Ze względu na podniesione w toku tej dyskusyi zarzuty przeciw organom administracyjnym; widzę się w obowiązku słów kilka powiedzieć.

Mówiono, że administracya pozostawia wiele do życzenia, że sprawy zalegają, że na załatwienie najprostszej rzeczy w starostwie czekać trzeba kilka nieraz miesięcy, w namiestnictwie kilka lat, a jeżeli sprawa pójdzie do ministerstwa, decyzyi już trudno się doczekać. Powiedziano, że urzędnicy oddają się rozrywkom a urząd uwarzają za zajęcie uboczne.

Proszę Wysokiej Izby! Ja muszę powiedzieć, że owe czasy, w których urząd można było traktować jako zajęcie uboczne, już dawno minęły. Dziś urzędnicy są pracą przeciążeni. (**Głosy** bo ich za mało!) i jeżeliby sobie szanowny p. Jabłoński zadał trudu i zechciał zajrzeć w godzinach wieczornych u. p. do gmachu Namiestnictwa, to przekonałby się, że urzędnicy pracują do późnych godzin i z pewnością z takim zarzutem ogólnym by nie wystąpił.

Szanowny poseł powiedział, że ustawy nie są wykonywane, i wskazał na ustawę budowniczą, na ustawę o tępieniu ostów i kanianki.

Co do ustawy wodnej powiedział, że widzimy codziennie, jak właściciele gruntów wyżej położonych opuszczają wody na grunta niżej położone a starostwa to tolerują.

Być może, że takie wypadki się zdarzają, ale jeżeli nikt nie wniesie skargi, to starostwo temu zaradzić nie może. Zapewne, że wniesienie skargi utrudnić może ta okoliczność, że spraw wodnych nie można załatwić w biurze, trzeba udać się na miejsce i nieraz przybierać znawców, co także i koszta za sobą pociąga,

Powiedział szanowny poseł że się nie wykonuje ustawy budowniczej.

Ale któż jest powołany do wykonywania ustawy budowniczej?

W pierwszej instancyi gminy, w drugiej Wydziały powiatowe, a w trzeciej Wydział krajowy. Ingerencya starostwa ogranicza się tu do bardzo tylko nielicznych wypadków.

A ustawa o tępieniu ostów i kanianki?

Przecież według przepisów tej ustawy, wójt względnie przynależny obszar dworski, ma obowiązek co roku tę ustawę we właściwym czasie ogłosić i dopilnować, aby każdy właściciel na swoim gruncie wytępił osty i kanianki, a jeżeli tego nie uczyni, obowiązany jest znowu wójt na koszt jego to wykonać.

Otóż proszę Panów, nie wszystkiego można przypisywać winie starostwa a wogóle mogę powiedzieć, że wykonywanie należyte ustaw, zawisłe jest nietylko od władzy, ale głównie także od społeczeństwa.

(**Głosy**: Tak jest, bardzo słusznie!)

P. Stapiński przytoczył tu kilka wypadków różnych niesprawiedliwości a między innemi poruszył sprawę starosty Jaguszewskiego w Ropczycach, w której to sprawie wniesioną także została interpelacya w tej Wysokiej Izbie.

Otóż w sprawie tej zostało przeprowadzone ścisłe dochodzenie, przy którem jednak zarzuty podniesione, nie zostały sprawdzone.

Jednak akta tego dochodzenia przedłożono ministerstwu spraw wewnętrznych z powodu — zdaje mi się — interpelacyi wniesionej w tej sprawie także w Radzie państwa. Z tego tylko powodu dla braku szczegułów na interpelacyę tę, odpowiedzi dać nie mogę. Jednak stwierdzić muszę, że jeżeli się nie odpowiada na wszystkie interpelacye, to tylko dlatego, że każda sprawa w interpelacyi poruszona, musi być dokładnie zbadaną, co nieraz wymaga dłuższego czasu. Niemniej jednak każdy inny fakt, czy w drodze interpelacyi, czy w toku dyskusyi tu podniesiony, zawsze jest przedmiotem badania i w każdym wypadku zarządza się to, co się okaże potrzebnem, bez względu na to, czy się na interpelacyę odpowiada czy nie. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. ks. **Wilczkiewicz.**

P. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo! Pobieżnie tylko przeglądnąłem budżety na rok 1903 i 1904 i zaraz na pierwszy rzut oka musiałem stwierdzić, coby zresztą każdy kapłan stwierdził, że każda pozycya budżetu, o ile ona odnosi się do remuneracyi za usługi kapłańskie, jest niesłychanie niską.

Ta okoliczność, jakoteż wszystko, co na ogół u nas się dzieje, sprawia takie wrażenie, jakoby ten wielki chór, dźwigający się przeciwko kościołowi katolickiemu i przeciwko duchowieństwu w całej Europie, przynajmniej w pewnym stopniu dotknął już i naszych stosunków.

Nie chcę bynajmniej prosić Wysokiej Izby, ażeby jakąkolwiek pozycyę w tym budżecie podnosiła, bo nie mam do tego upoważnienia, ale jako jeden jedyny duszpasterz rz. katolicki wiejski w tej Wysokiej Izbie, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat, jak my duchowni wiejscy i małomiejscy pojmowali nasze stanowisko w czasie, kiedy budziły się stronnictwa ludowe w naszym kraju i jakie są obecne nasze bole, życzenia i obawy.

Znanem jest słowo Piusa IX, że naród nasz był przedmurzem chrześcijaństwa i że każda garstka tej ziemi zlana krwią obrońców wiary i ojczyzny, naprawdę była relikwią narodową.

Dziś aktualność tego słowa z biegiem czasu poczyna wietrzeć. Jeżeli przed niedawnym czasem mógł jeszcze wieszcz powiedzieć:

„Świat się rozpada i rozdziera siebie,
Lecz żadna z jego rozerwanych połów
Już się nie modli o Boże do Ciebie;
My tylko jedni, paląc sie na stosie,
Wciąż szlemy modły w Twój bezmiar daleki....

dziś w całości tych słów nie możnaby powtórzyć.

Proszę Panów, walka wre wśród naszego społeczeństwa, walka wre przeciwko temu, czego byliśmy przedmurzem i w czem leży istota naszej nieśmiertelności narodowej. Walka wre, a nawet po miastach krew się leje, ale garść ziemi zmoczona taką krwią, nie jest już swiętością narodową a przyciśnięta do serca, mogłaby to serce zatruć jadem zwątpienia i rozpaczy.

Kto winien tej walce?

Powszechnie czyta się i pisze po gazetach i broszurach, że winni są ci, którzy wiodąc w przepaść ciemne tłumy, prawią słodkie słowa o miłości i równości, w ich duszy nic prócz zysku i prócz skrytych żądz Kaina.

Ale na nich całej odpowiedzialności złożyć nie można. Winę za te stosunki należy rozłożyć na wiele czynników a osobliwie na niepoznanie czasu u tych, którzy przed kilkudziesięciu laty w rękach swoich ster rządów trzymali, i nie zastosowali się do nowych wymagań wieku.

Nie ulega dziś żadnej kwestyi, proszę Panów, że społeczeństwo nasze na prawdę przestało być społeczeństwem czysto szlacheckiem. Społeczeństwo nasze poddać się musiało tym nowym prądom, które przeszły całą Europę, musiało się przystosować do zmienionych stosunków społecznych i politycznych. Niestety te przemiany szły nierównomiernie od dołu i góry.

Podczas kiedy u podstaw trzęsła się piramida społeczna i kotłowało jak w ukropie, mówiono, że to buty trzeszczą, które nie mogą nie trzeszczeć. Górna warstwa naszego narodu, ta przezacna szlachta polska, która przez tyle wieków przelewała krew na polach sławnych bitew, która na straży Syonu narodowego odważnie trzymała przez długie wieki jedną rękę na mieczu a drugą na pługu, ta szlachta polska, która dziś potrafi już stać za ladą kupiecką i pieprz i imbier na centy sprzedawać a nawet stanąć na czele ruchu rewolucyjnego, ta szlachta najmniej wyłączona ze wszystkich arystokracyj świata, najbardziej sympatyczna, nie wysunęła się naprzód w czasie, kiedy to było można, nie zajęła stanowiska naczelnego w ruchu ludowym. I musiało się stać to, co się rzeczywiście stało. Przyszli ludzie, którzy mieli wprawdzie gorące serca, ale którzy nie mieli programu, opartego na niewzruszonych podstawach naszej historycznej przeszłości, albo znowu ludzie, (którzy nie mają jeszcze reprezentantów w tej Wysokiej Izbie), ludzie, którzy mieli tęgie mózgi napełnione przeróżnemi

teoryami, ale nie mieli serca i duszy chrześcijańskiej.

Niechaj zresztą pracuje kto chce, byle pracował uczciwie i rozumnie.

Podczas, kiedy wśród innych narodów rozpoczęto społeczną reformę od spraw ekonomicznej natury, u nas zaczęto sanacyę stosunków od polityki, a więc od wierzchu, od dachu; narobiło się dużo rwetesu i huku a pożytku nie ma. I byłoby daleko zaszło, gdyby duchowni nasi wiejscy i małomiejscy nie wyciągnęli ręki nad ludem i nie powiedzieli: poczekajcie! bo ci nowi towarzysze i opiekuni wasi może dobrze chcą dla was pod względem doczesnym, ale dążą do celu po drodze niewłaściwej, bo z pogwałceniem prawa Bożego i prawa ludzkiego, a takie pogwałcenie prawa bożego i ludzkiego, jak każdy grzech, nie jest potrzebne. Dlatego poczekajcie, może być, że się stosunki naprawią, kiedy starsi bracia nasi przyzwyczają się do nowych horyzontów, jakie nowy wiek przed nami odsłonił.

Za to wstrzymanie ludu od walki bratobójczej spotkał nas duchownych zarzut straszny, że jesteśmy zdrajcami ludu, reakcyonistami, furmanami w stajni stańczykowskiej itd. Ale na to odpowiem z całą świadomością tego, co mówię: myśmy ludu nie zdradzili i nie wyparli się jego miłości, myśmy nie byli furmanami w niczyjej stajni, aleśmy byli pasterzami, których obowiązkiem niewątpliwie było chronić wiernych przed szym rzędzie szkodą materyalną, ale w pierstrzedz przed szkodą na duszy. My pospołu z najradykalniejszymi członkami tej Izby, chcemy zmienić wiele ustaw pragniemy, aby ta poprawa czemprędzej przyszła, iżby chłop nie powiedział: Miałeś chamie złoty róg, miałeś chamie czapkę z piór, został ci się ino sznur.

Z drugiej strony jednak byliśmy przekonani, że bez przygotowania dłuższego, nie można tego, co stanowi fundament narodu, wynieść na sam szczyt społeczeństwa — a przytem mieliśmy swego czasu obawę, może niesprawiedliwą, że ta agitacya „śpiących zbudzi nie na ludzi, śpiących zbudzi na zwierzęta“. Bynajmniej nie chcę przez to powiedzieć, aby wszystko, co piszą robotnicze pisma, miało być żądaniem ogółu naszego ludu. Wiem, że są w naszej opozycyi oponenci, którzy oponują dla samej opozycyi, i gdybyśmy potrafili razem wszyscy jak jesteśmy, pobudować dla ludu pracującego wiszące ogrody Palmiry, toby wtedy powiedziano ze strony opozycyi, że zagroda z gnojowicą rozlaną jest milszą dla oka.

Jednak strzedz się powinnieśmy takich uchwał, które się ludowi nie podobają, które jego wolność niepotrzebnie ograniczają, broń Boże! faworyzują warstwę jedną przeciw drugiej.

Leon XIII. w encyklice „Rerum novarum“ tak pisze:

„W obronie praw osobistych należy szczególniej uwzględniać najniższych i ubogich, bo bogaci dostatkami, jakoby wałem obronnym otoczeni, nie potrzebują tyle opieki władz, przeciwnie ubogi gmin pozbawiony tego zabezpieczenia, jakie daje majątek, skazany jest głównie na pomoc państwa. Z tej przyczyny powinno państwo mieć osobliwą pieczę i staranie o robotnika«.

Za temi słowami poszli i nasi arcypasterze i duchowieństwo. Prawda szczera, że Sejm pracuje nad tą poprawą naszych ludowych stosunków, nieraz może nawet ze szkodą materyalną dla większości tej Izby, ale zdaje mi się, że w tem błądzą nasze usiłowania, że w nich nie widać systemu ściśle z góry zakreślonego, oraz rozkładu prac reformacyjnych. Tak jak my na wsi widzimy te rzeczy, jest tak: Powie ktoś, że potrzeba drenowania, więc się to drenowanie stosuje w kilku punktach kraju — a potem zostawia się wszystko na boku. — Powie ktoś: zajmijmy się sadownictwem, więc znowu zakłada się 5 ogrodów w kraju — i sprawa skończona.

Tego planu gospodarczego na daleką metę — nie widać stanowczo.

Zadaniem Sejmu, złożonego z jednostek chwilowo zasiadających na ławach poselskich, nie może być zdaniem mojem, określenie całokształtu prac reformacyjnych — jest to zadanie Wys. Wydziału krajowego.

My się tu tylko spierać możemy, co pierwej zrobić potrzeba, czem i jak naprawić ten dziadowski płaszcz galicyjski.

Mam na myśli szybkie wprowadzenie włości rentowych, reformę ustawy gminnej więcej w duchu autonomicznym niż brzmią dotychczas podane projekty, stałą normę opustów podatków z powodu klęsk elementarnych; naprawę ustawy drogowej, o polowaniu, rybackiej, ubepieczeń na starość, Kółek rolniczych, ustawę o strażach ogniowych ochotniczych.

A teraz chciałbym kilku słowy (choć nie mam do kogo, bo w Izbie pusto), dotknąć naszych bolów i żalów, bom się zobowiązał do tego wobec wielu duchownych.

Zaczynam od rzeczy mniej ważnych, dotyczących naszego utrzymania doczesnego.

Nasze agendy plebańskie, egendy kongrualne i komitetów kościelnych, są stanowczo lekceważone — my jedni w społeczeństwie jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę ludności. Nieraz się budynek parafialny wali, nieraz grzyb i starość wpycha go do ziemi, a w wielu miejscach nie ma człowieka, któryby się tem zajął. Znam np. takie probostwo, gdzie jest jeden pokój do użytku i to jeszcze z ażurowemi ścianami, tak, że przy zamkniętych drzwiach i oknach gospodarują po podłodze żaby, ślimaki i inne stworzenia boskie. A co mówić o wikaryówkach — Boże się zmiłuj!

A teraz rachunki plebańskie. Wczoraj ks. biskup przemyski zauważył, że te rachunki nie bywają załatwiane dwa i trzy lata.

Znam proboszcza, który nie może się tego obrachunku doczekać przez ośm lat. Opuścił jedno probostwo, po nim przyszedł drugi proboszcz i trzeci i ci umarli, czwarty zrezygnował a on jeszcze rachunków niema załatwionych.

Przepraszam! Dostał odpowiedź, tylko nie od władzy, do której apelował, ale z urzędu podatkowego, w której mu nakazano zapłacic 6 K za to, że stempli na tych swoich urgensach nie położył.

Za to więc, że urzędnicy są przeciążeni pracą, albo się im pracować nie chce, nietylko nie załatwia się spraw naszych, ale ponadto okłada się karami stemplowemi.

Istnieje dalej w austryi podatek wymyślony wyłącznie na księży a nazywa się dodatek do funduszu religijnego,

Jest w każdej dyjecezyi kilka beneficyów, które są obrachowane ponad 600 złr. Byłoby dobrze, żeby takich beneficyów kilka było w dyecezyi — bo my nie mamy zabezpieczenia na starość, nie mamy kwinkwenniów, nie znamy podwyższenia pensyi i owszem z roku na rok spadają nasze dochody coraz niżej, w miarę, jak spadają procenta od odligacyj kościelnych a podnosi się zapłata sług, robotników i najemników.

Tymczasem rząd bierze pod jeden strychulec wszystkie beneficya tak, że jeżeli które beneficyum wykaże więcej niż 600 złr. zaraz każe to ściągać do funduszu religijnego. Czy to nie jest konfiskata dóbr kościelnych? Czy taki ofiarodawca hojny, w Żywcu, lub Oświęcimiu, Trembowli i t. d. myślał kiedy o tem, że beneficyum, które on tworzył, będzie rozdrapywane przez rząd, a dochody jego oddawane innym? Nasz fundusz religijny rz. kat. jest tak bogaty, że nie powinien i nie potrzebuje tego czynić

Dalej idzie podatek ekwiwalentowy, który ma równoważyć brak w kasie rządowej z tego powodu, że majątek kościelny nie opłaca podatku spadkowego.

Już sama podstawa ekwiwalentu nie jest usprawiedliwioną. My duchowni nie jesteśmy właścicielami gruntów, tylko fundusz religijny — niech więc on płaci.

Tymczasem nietylko płacimy, lecz jeszcze przy tej sposobności dzieje się niesprawiedliwość. Za przykład niech służy moje probostwo w Oleśnie. Za czwarte dziesięciolecie płaciło się tylko 740 złr. za piąte podniesiono ekwiwalent na 840 złr., na szóste już 1.380 złr.

Wartość gruntów plebańskich wprawdzie znacznie się podwyższyła, ale to żadnego kapłana nie obchodzi, my nie jesteśmy właścicielami gruntów.

Natomiast wzrosły wydatki na służbę i robotników w dwójnasób, i w dwójnasób też podatek ekwiwalentowy.

Proszę zauważyć, że gdyby w mowie będąca posiadłość przechodziła zwykłym trybem co lat 25 z jednej ręki do drugiej, to według opinni fachowych płaciłaby taka majętność 300 albo 400 złr., tymczasem ksiądz z tej samej posiadłości w przeciągu 25 lat płaci 3500 złr.

Jeszcze nie tu koniec. Przyszedł podatek osobisto dochodowy i tu jest dopiero szerokie pole do działania panów inspektorów — i do tych zasług, jakie kładą wobec funduszu państwowego. Ustawę o podatku osobisto dochodowym pilnie studjowałem, lecz nie znalazłem w niej ani jednego wyrazu, któryby świadczył, że ostrze tego podatku jest zwrócone przeciw duchwieństwu. Tymczasem dzieją się naprawdę rzeczy nie do uwierzenia!

Czytałem kilkanaście takich wymiarów c, k. inspektorów podatkowych.

Jeden proboszcz pisze, że fasyonował się „de juribus stolae“ na 250 K. a insp. pod. nakłada nań 2,500 K. Ksiądz się usprawiedliwia, że więcej nie ma, bo rzeczywiście w takiej małej mieścinie więcej mieć nie może. Ale otrzymuje odpowiedź: Kto będzie mieć, jak nie ksiądz? I musi płacić podatek osobisty od 2.500 K. bo tak się p. inspektorowi podoba.

Jeszcze jedna rzecz.

Dyrekcya krajowa wydała podobno rozporządzenię, ażeby każdy inspektor przed wyznaczeniem podatku osobisto-dochodowego brał szematyzm, wynotował liczbę dusz, pomnożył przez 40 halerzy i iloczyn stąd powstały wstawił jako dochód „de juribus stolae“.

Takie postępowanie do pewnego stopnia graniczy już z obłędem umysłowym. Wszak

5/6 części parafian nie stoi w żadnym stosunku do proboszcza, i te małe dzieciaczki, i te małe dzieci, co do szkoły chodzą, starcy, ubodzy i kalecy.

Ustawa nie mówi o obliczeniu dusz, ale mówi inspektor, a to ważniejsze niż sama ustawa!

Gdybym się tak spytał, dla czego inspektor podatkowy to czyni, to z ręką na sercu, sumiennie mógłbym powiedzieć: władze podatkowe wyższe, urzędników niższych deprawują, bo jeśli taki urzędnik zbytnio energicznie ściąga podatek osobisto-dochodowy, to jest urzędnikiem doskonałym, otrzymuje uznanie w formie awansu, a nawet w brzęczącej monecie pod formą zapomogi na wyjazd do kąpiel. To jest fakt.

A teraz weźmy na uwagę położenie naszych biednych wikaryuszów po wsiach i małych miasteczkach.

Ustawa wyznacza im dotacyę 300 złr. rocznie a resztę mają dodawać parafianie i proboszcz.

Oczywiście, jeżeli parafianie są dostatni, to coś dają, ale jeżeli sami nie mają nic, to dają tyle, co mają, t. j. także nic. A więc taki wikary wisi u proboszcza na wikcie, za który płaci parę reńskich albo i nie płaci, mieszka samotny na wsi, nie ma pieniędzy, aby wyjechać i zobaczyć się z innymi duchownymi, aby lepszą książkę kupić, więc gorzknieje, upada na duchu, dziwaczeje, a nieraz wypacza się.

Z jednej strony Rząd mówi: nie dać nic, bo im ludzie dają, — z drugiej strony gazeciarze wołają: płacić według patentu cesarskiego z przed trzech wieków centami i półcentami, i tak jesteśmy w bardzo miłem kółeczku.

Panowie! Czas byłby skończyć z tą żebraniną młodych księży po parafiach!

To jest poniżenie stanu duchownego.

Dziś wikary zmuszony jest do tej żebraniny boby nie miał czem się okryć; czas mu dać, co mu się jako ważnemu czynnikowi w społeczeństwie należy.

I tak nieraz młody człowiek, inteligentny z ideałami w duszy, wchodzi do pracy w duszpasterstwie na to, aby już na drugi miesiąc wyciągać rękę po jałmużnę do tych, którzy sami nic do dania nie mają!

Jest jedna partya, (do niedawna było ich więcej) która stara się duchowieństwo katolickie podać w pogardę u ludu i inteligencyi.

Mówię: duchowieństwo katolickie, bo ta partya nie napada ani na pastorów, ani na rabinów.

Przyczyna jasna. Ponieważ my duchowni oponujemy się antireligijnym i antinarodowym pojęciom, dlatego oni ostrze swej złości przeciwko nam wymierzają, pomni snać słów:

„Uderzę w pasterza a rozprószą się owce".

Rozumni ludzie wiedzą, że w każdym stanie znajdą się jednostki mniej odpowiedne; takie jednostki są i w naszy stanie.

Na to nikt nie zaradzi, ale mniemam, że takie jednostki co najmniej na politowanie u ludzi rozumnych zasługują. Te warunki, wśród których kapłan na wsi żyje, ta samotność, długa jak wieczność nigdy się nie kończąca, przykre warunki finansowe, sprawowanie urzędu w kościele zimnym, wysiadywanie w konfesyonale po całych godzinach na 10 — 15 stopniowym mrozie, zaopatrywanie chorych wśród najgorszych hygienicznych warunków, na czczo wśród nocy, wśród słoty i deszczu: — to może rozstroić młodego księdza a do pewnego stopnia wpłynąć i na poczytalność umysłu.

Nie narzekam — uchowaj Boże — na nasze obowiązki. My się cieszymy, kiedy nam nasi parafianie dają jak najwięcej do czynienia, ale stwierdznm, co mówi zasada: ciało mdłe, chociaż duch silny.

Potrzeba mieć iście sekciarską zawziętość, aby każdy najmniejszy błąd rozdymać do nadzwyczajnych rozmiarów, a nieraz nawet cnotę kapłańską nazwać błędem. To boli nad wszelki wyraz. A co najciekawsze; jeśli który ksiądz zechce się ująć za sobą, to wnet dziwią się temu gazeciarze, adwokaci, sądy, — świat cały.

Bądźcie pewni — panowie — my strejku nie urządzimy, wytrwamy na naszem stanowisku! Gorzej, co potem będzie, kiedy braknie gotowych do borykania się z przeciwnikami Kościoła. A więc nie szydzić dziś z duchowieństwa, ale pociągnąć je do wspólnej pracy. Dużo się robi w kraju, ale mało zrobiono — a dlaczego? Dlatego, że duchowieństwo wiejskie nie śmie całej ręki przyłożyć do współdziałania w pracy nad uświadomieniem ludu i podniesieniem dobrobytu. Nie są to słowa moje, ale słowa Leona XIII., który w sławnej swojej Encyklice pisał: »Wszystkie wysiłki ludzkie będą płonne, jeżeli Kościoła się nie dopuści do udziału w pracy...«

Z góry spoglądał na świat święty Starzec Watykański i dalej widział, aniżeli niejeden. Dlatego, Szanowni Panowie, wy, któ-

rzy kochacie lud, nie pozwólcie unosić się wartkością i gwałtownością. Patrząc się na niejednego z agitatorów, otrzymuje się wrażenie, jakbyśmy przed oczyma mieli owego Czepca z „Wesela“ Wyspiańskiego, który woła:

Zawzięty jestem okrutnie
Po co mi się pies sprzeciwio...
I takim jest w zaciętości,
Zebym psiakrew potłukł kości
Nawet rodzonemu bratu.

Zapominają jednak o tem, że gwałtowność nie jest zaletą reformatora. Nie! Zaletą reformatora jest przebaczanie uraz, szukanie spokojne dróg do celu i zyskiwanie przyjaciół tam, gdzie ich, dla naprawdę dobrej sprawy, znaleźć można.

Jeden z głównych członków ruchu ludowego powiedział swego czasu, że jedyną ostoją jego nadziei jest widzieć wolny Rzym, wolną Polskę i wolny lud polski. Gdyby to samo po tylu zawodach i doświadczeniach powtórzyło teraz stronnictwo, o którem mowa, co ów włościanin powiedział przed kilku laty — to myślę, — że nie bylibyście głosem wołającego na puszczy. (**Liczne brawa i oklaski**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Górski.

P. **Górski**: Wys. Izbo! Jest to już utartym zwyczajem, że w ogólnej budżetowej rozprawie mniej się mówi o budżecie, aniżeli o ogólnych stosunkach kraju. Stało się obyczajem, że dyskusya ogólna budżetowa jest jakby zestawieniem różnego rodzaju uwag i myśli o stosunkach kraju i podobnie jak budżet składa się z różnych pozycyi dochodów i wydatków, tak ta dyskusya jest niejako bilansem różnych dodatnich i ujemnych, czynnych i biernych pozycyi naszego autonomicznego życia.

Nie mogę pokusić się o to i nie stać mnie na zestawienie w całości tego politycznego bilansu; zresztą i budżet nie jest dziełem jednego referenta, choćby tak znakomitego jak nasz tegoroczny sprawozdawca, ale jest dziełem zbiorowem.

Ograniczę się więc do wypowiedzenia kilku uwag o stanie naszego kraju.

Zaczynam od pozycyj czynnych. Jest ich bardzo wiele. Mamy samorząd niezupełny, niewystarczający, ale dość rozległy i mamy pracę od lat kilkudziesięciu około tego samorządu prowadzoną z wielkiem poświęceniem się, z wielkiem zaparciem, w najlepszej intencyi dla dobra kraju. Niema nic niesłuszniejszego jak zarzut, który nam niektórzy czynią, jakoby z naszej strony, ze strony większości tej wys. Izby i większości reprezentacyi powiatowych, nie było dobrej woli i najlepszej intencyi w pracy dla dobra kraju i ludu. To też głosy, które dawniej odzywały się z tym zarzutem dosyć często, stały się co raz bardziej odosobnione, a nawet szerokie warstwy włościańskie zrozumiały, że ci, przeciw którym ten zarzut podnoszono, lepiej, bezinteresowniej dla dobra kraju i ludu pracują, a właśnie ci, którzy ten zarzut czynią, bardziej partyjne, barziej jednostronne, czasem nawet egoistyczne przedstawiają interesy i dążenia.

Wielkie stronnictwo lewicy sejmowej, jakkolwiek nie odstąpiło od swych zasad i programu, zarzutu tego nie podnosi. Występuje ono dziś z jeszcze dalej idącym programem, ale nie walczy taką bronią — i owszem, współdziała z nami we wszystkich zadaniach i pracach Sejmu, Rad powiatowych, Koła polskiego. Za jego przykładem poszły i inne mniejsze grupy stronnictw włościańskich, a te żywioły, które pozostały na stanowisku negacyi i opozycyi quand meme, które z takim zarzutem przeciw nam ciągle występują, stają się co raz bardziej nie tylko odosobnione, ale tracą poprostu grunt pod nogami.

Uwag tych nie odnoszę do posłów ruskich, reprezentujących interesy narodu ruskiego. Z woli Opatrzności zamieszkujemy wspólnie tę ziemię razem z narodem ruskim obok siebie. I to pozostanie niezmienione, że tak jak mieszkamy tu dziś, tak i nadal tu zostaniemy. (JE. P. **Abrahamowicz**: Tak jest!) Z tej wspólności pożycia wynika bardzo wielka wspólność interesów, a interesa wspólne, punkta styczne muszą wziąść górę ponad rozdźwiękiem wszelkich agitacyi i przeważyć nad odmętem rozbudzonych namiętności. (**Brawa**). Daleki jestem od udzielania rad i wskazówek narodowi ruskiemu. Uczynią to lepiej i pewno skuteczniej jego właśni przywódcy, a przekonany jestem, że jeżeli się z ich strony głos umiarkowania i roztropności odezwie, to trafi lepiej do przekonania narodu ruskiego, niż jakiekolwiek rady, choćby z najbardziej życzliwej strony od nas pochodzące.

Niech mi wolno będzie z tego właśnie miejsca wypowiedzieć jedną ogólną prawdę, którą przewódcy stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, własnemu naszemu polskiemu społeczeństwu dawno powiedzieli i przy danej sposobności powtarzają, że nie agitacya, nie podsycanie namiętności, nie gra na strunach szowinizmu, nie wrzawa na zgromadzeniach, nie filipiki dziennikarskie lub demonstracye, ale poważna praca około nauki,

kultury i postępu, zapewnia narodowi jego siły i rozwój i pogłębienie tej pracy. Siły narodowe użyte w pierwszym kierunku idą często na marne, w drugim przynoszą najpiękniejsze rezultaty. (**Brawa**).

Braku dobrej woli, najlepszej chęci służenia krajowi nikt nam zarzucić nie może i to jest przyczyna czynna, dodatnia, może najbardziej dodatnia w naszym politycznym bilansie. Ale to nie wystarcza. Żeby ta pozycya stała się na prawdę czynną, potrzeba przedewszystkiem tę siłę umieć zużytkować, potrzeba programowej organizacyjnej pracy ze strony tych, którzy są i pywinni być przodownikami w pracy około podźwignięcia kraju.

Przechodzę do innych dodatnich pozycyi. Mamy ich bardzo wiele, wszystkie przedłożenia Wydziału krajowego, sprawozdania komisyi sejmowych, wszystkie niemal pozycye budżetu świadczą o czynnych i dodatnich pozycyach w naszym autonomicznym bilansie. Mamy wjele dróg, kolei żelaznych, które w ostatnich latach przybyły, szkół, zakładów naukowych, instytucyi do popierania oświaty i kultury, mamy wiele zakładów finansowych, założonych przez związki autonomiczne, patronat kas Raiffeisena, mamy spółki melioracyjne, mamy różne instytucye i organa autonomiczne do popierania przemysłu i rolnictwa, ogrodnictwa, rybactwa, mleczarstwa etc. Mamy fundacye, stypendya, niezmierną dobroczynność publiczną, jak na ubogi kraj, szpitale, zakłady humanitarne, mamy dzięki staraniu Koła polskiego, zapewnioną regulacyę rzek, zalesienie stoków górskich, będziemy mieli niedługo rozpoczęte roboty koło kanałów i t. d. To wszystko są pozycye dodatnie, nabytki kraju, które zawdzięcza się inicyatywie, staraniom lub współdziałaniu czynników autonomicznych, a wszystkich wyliczać nie mogę i nie będę.

Powiedziałem na ostatniem zgromadzeniu wyborczem, że gdyby ktoś obcy, nie znający stosunków naszego kraju, chciał ocenić je i wziął jako podstawę sprawozdania oficyalne naszych reprezentacyi autonomicznych, nie mógłby wyjść z zadziwienia, ile dokonanem zostało na polu działalności autonomicznej.

Gdyby przy tem zobaczył, że mamy tyle specyalnych instruktorów, wędrownych nauczycieli rolnictwa i inspektorów mleczarstwa, to mógłby sobie pomyśleć, że gdyby dodać jeszcze np. inspektorów pszczelnictwa, musianoby uważać Galicyę za kraj mlekiem i miodem płynący.

Nie brak zdaje mi się i czegoś podobnego. O ile sobie przypominam jest fundacya, w zawiadywaniu Wydziału krajowego, mająca na celu popieranie pszczelnictwa, tylko nie pamiętam czy w tym roku, czy dopiero na przyszły, aktywowaną będzie. (**Wesołość**).

Niczego więc nie brak, wszystko ze sprawozdaniami w ręku jest na przeróżnych polach działalności, gdyby jeszcze czegoś brakowało, uzupełni to niezawodnie inicyatywa w postaci rozlicznych wniosków poselskich, albo sprawozdaniu komisyi sejmowych, albo wreszcie uzupełnią to owe setki rezolucyi, które co roku uchwalamy do rządu, — A jednak czujemy, że jest jakiś brak, że czegoś nam niedostaje.

Gdzież jest ten brak i na czem on polega?

Jest wielka nędza w kraju i niestety wielki nieporządek. O biedzie w kraju mówimy dużo, o nieporządku mniej i w sprawozdaniach o tem nie piszemy. Wolimy o tem przemilczeć, ominąć to w jaki sposób. To rzecz drażliwa, nieprzyjemna, jesteśmy do pewnego stopnia estetykami w polityce, nie chcemy wywoływać niemiłego wrażenia, albo czasem i wyrzutów sumienia.

Ale te dwa widma złowrogie grożą w rozwoju kraju na każdym kroku niebezpieczeństwem wielkiem, i dlatego należy niebezpieczeństwo to poważnie zmierzyć, zajrzeć mu oko w oko, a nie odwracać od niego oczu i powiedzieć sobie, że trzeba stanąć do walki z tem niebezpieczeństwem na całej linii.

Bardzobym pragnął, aby właśnie w tym kierunku powstał za przewodnictwem czynników autonomicznych wielki program pracy organicznej na tle walki z nędzą i nieporządkiem przy współudziale wszystkich czynników, apelując do samopomocy społeczeństwa.

Do walki z nędzą wszyscy jesteśmy gotowi, ale nie trzeba zapominać, że nieporządek wytwarza warunki, wśród których nędza i bieda rozwielmożnia się i wśród których walka ta staje się mniej skuteczną. Za nieporządkiem idzie zniechęcenie, brak ufności i energii, brak ochoty, przedsiębiorczości, apatya. Energii właśnie potrzeba naszemu społeczeństwu, które jest trochę miękkie i nie ma dość siły i konsekwencyi do przełamywania trudności.

Gdyby była sprężystość, dokładność, precyzya w urzędowaniu naszych władz i instytucyi autonomicznych, to walka z nędzą i nieporządkiem byłaby o wiele łatwiejszą.

Zarzuci mi może kto, że wszystkie pozycye budżetu nie przedstawiają przecież niczego innego, jak walkę z tym ujemnym stanem wewnętrznym kraju.

Tak jest, jest bardzo wiele subwencyi, dotacyi, inwestycyi. Są to rzeczy bardzo pożyteczne, potrzebne i konieczne, ale to nie wystarczy, to jest jak kropla w morzu, jak homeopatyczne lekarstwo. Na większe rzeczy nas nie stać wobec smutnego stanu funduszów kraju.

Ktoś, coby chciał uzdrowić położenie za pomocą większych nakładów, czyniłby ryzykowny krok, bo mogłoby to zajść, co w prywatnem gospodarstwie, kiedy jednostka chce się ratować za pomocą powiększenia długów i ciężarów, i przez to tylko swą ruinę przyspiesza.

Społeczeństwo nasze jest bogate w rozmaite przymioty i zdolności, ale jak powiedziałem, jest pewna apatya, bierność, miękkość i brak energii.

Taka autonomia, jaką mamy, zamiast rozwijać te przymioty, których nam potrzeba, wpływa raczej ujemnie na niedostatki i wady naszego charakteru i potęguje, bo ta autonomia jest właśnie bez ścisłości, bez egzekutywy, bez należytej kontroli, bez precyzyi, bez znajomości fachowej prawno-administracyjnej, bez współdziałania czynnika, który by miał te znajomości, wszystko w niej oparte jest na dyletantyzmie i na radzeniu bez końca tak, że na czyny braknie czasu. Stąd też ratunkiem tej autonomii jest jej biurokracya i autonomia nasza staje się coraz bardziej biurokratyczną, a nie zapominajmy, że warunki dla biurokracyi w autonomii muszą być gorsze, niż w administracyi publicznej.

Wydział krajowy załatwia w ciągu roku przeszło 100.000 aktów, Wydziały powiatowe po 4—5 tysięcy, co razem czyni około pół miliona aktów. Oto jest prawdziwy obraz naszej autonomii.

Autonomia, pojęta nie jako zakres uprawnień, swobód i wolności, ale jako organizacya funkcyonująca od góry do dołu, jako machina, która przyjmuje za pomocą dziennika podawczego codziennie kilkaset albo kilka tysięcy aktów, podań, próśb i rekursów, i przerabia te akta w sobie za pomocą różnych kół rotacyjnych, jak fabryka przerabia różne surogaty, aby je po jakimś czasie, za pomocą expedytu stronom zwrócić załatwione według pewnego czasu czy szablonu, to jest prawdziwe curiosum, czysto austryackie, powiedzmy szczerze galicyjskie pojęcie ekonomii, bo w żadnym kraju dzieło Schmerlinga, nie doprowadzonem zostało do tych ostatecznych konsekwencyi, co u nas.

I gdyby się znalazł jakiś artysta, któryby w alegoryi chciał przedstawić naszą autonomię, to nie mógłby przedstawić jej w postaci, która w jednej ręce niesie sztandar pracy postępu, ożywczej siły, a druga sypie z rogu obfitości błogosławieństwa na kraj, ale musiałby ją przedstawić w postaci wychudzonego, pochylonego cały dzień nad aktami urzędnika, który w chwili, kiedy pióro odkłada, zaczyna liczyć dodatki do podatków i zasmuconego, że mimo ciągłego ich podwyższania, nie jest w stanie wydatków pokryć.

Te kilkąkroć sto tysięcy aktów, które autonomia nasza załatwia, są jej balastem, który jej nie pozwala oddać się skutecznej pracy około podźwignięcia materyalnego i moralnego kraju.

Autonomia nasza od szeregu lat nic innego nie robi, jak walczy z nieporządkiem, wiele objawów ujemnych w poszczególnych wypadkach naprawiła, ale stanu rzeczy zmienić nie mogła, bo do tego nie ma środków, nie jest do tego uzbrojona, ani nie jest to jej powołaniem.

Weźmy przykład konkretny: Jeżeli w jakiemś miasteczku powiatowem panuje nieporządek w gospodarce finansowej, powołanym do usunięcia złego jest Wydział powiatowy; ale jest to instytucya ciężka, która istnieje tylko o tyle, o ile co parę tygodni zbiera się na kilkogodzinną sesyę, która jest ciałem kolegialnem, a więc ciężkiem, która ma swych czynności i rozpraw niesłychanie wiele, tak, że wiele z nich spada z porządku dziennego, której członkowie podzieleni są często na partye, a zdarza się, że czego jedno chce, temu drugie oponuje, w której wreszcie zasiadają przedstawiciele tego właśnie miasteczka, a w obec nich sprawa staje się delikatną — i taka to instytucya ma skutecznie usuwać nieporządki?

Jeżeli więc Wydział powiatowy nie jest w stanie tego uczynić, jeżeli wskutek jego życzenia albo z własnej inicyatywy przyjeżdża delegacya Wydziału krajowego, to już sam warunek działania tej władzy wyższej jest anormalny, bo ta władza jest zanadto oddalona, aby działać mogła w całym kraju skutecznie, pozbawiona jest tej ciągłości, wpływu i uchwycenia w ręce wszystkich miejscowych nici i stosunków, a choć usuwa się mnóstwo zachodzących nieporządków, to jednak znowu stanu rzeczy, skłonności do nieporządku, niedbalstwa, zmienić i naprawić nie może.

Zdarza się też, że zaledwo jednemi drzwiami delegacya Wydziału krajowego opuszcza magistrat, drugiemi drzwiami zaraz nieporządek tam wchodzi i miasto to nadal nieporządkiem stoi.

Ale tej władzy, która jest na miejscu, która jest uzbrojona we wszystkie środki działania, ma egzekutywę, zorganizowaną jest na zasadzie jednoosobowego urzędu, mogąca działać stale i konsekwentnie, niezależna jest od miejscowych partyi i interesów, ma wszystkie nici i wpływy w ręku, — starostwu, tej władzy, która mogłaby działać skutecznie, nie wolno się do tego mieszać, to cóż dziwnego, że nieporządek się rozszerza, a z drugiej strony, że ta władza staje się coraz mniej sprężystą.

W iemy doskonale jakie panują stosunki w gminie wiejskiej. Wszyscy wiemy że ustawy nie są wykonywane, że nawet ustawa gminna nie jest wykonywaną i o tem się mówi tu z całym spokojem. Mówi się to samo, gdy przychodzi do uchwalenia jakiej nowej, większej lub mniejszej ustawy. Odzywają się nawet głosy w tej Wysokiej Izbie, że to wszystko jedno, czy ustawa będzie lepszą lub gorszą, bo ta ustawa i tak wykonywana nie będzie!

I Wy mówicie Panowie z całym spokojem: to nic!

Wśród szerokich warstw szerzy się świadomość, że są przepisy prawa publicznego, które nie są wykonywane. Stosunki się zmieniły; dawniej wójt o przepisach i ustawach nic nie wiedział, dziś pod wpływem starostwa, rady powiatowej, pisarzy edukowanych w Wydziale kraj. zresztą czytania gazet, zgromadzeń, już szerzy się świadomość u niego, że są różne przepisy prawne i ustawy, ale są po to, żeby nie były wykonywane, a Panowie mówicie: to nic? Gdy wójt składa przyrzeczenie na wykonywanie, aby potem w całem urzędowaniu przepisów nigdy nie wykonać i z góry wie, że ich wykonać nie może, to czyż to nie jest szkoła demoralizacyi? A jeśli w całem społeczeństwie szerzy się świadomość, że prawo publiczne jest na to, aby nie obowiązywało, jeśli wśród ludności szerzy się rozgoryczenie, wśród wszystkich uprawnionych jednostek, które doznały krzywdy wskutek niedbalstwa sąsiada, szkody polnej, zbiegłego sługi, wyzysku, przekroczenia ustaw, szerzy się ustawiczna skarga, że nie ma sprawiedliwości, to Panowie także powiadacie: to nic? A kiedy wybuchły rozruchy antisemickie w zachodniej Galicyi i organa gminne na czele band rabowały własność prywatną, lub kiedy we wschodniej Galicyi wybuchły strejki rolne i organa gminne spędzały z pola chętnych do pracy i groziły tym, których sprowadzono z daleka, to Panowie mówicie także: to nic?

Tu jest ten rozdzwięk, tu jest przyczyna różnicy między oficyalnem przedstawieniem rzeczy, między bardzo pięknym stanem rzeczy ustawowym na papierze, a rzeczywistością życia.

Samorząd u góry bez podstaw u dołu bez wykonania ustaw jest komendą bez wojska, jest fantasmagoryą, opierać się może na glinianych nogach biurokracyi, ale kraju ze stanu upadku, biedy i nieporządku nie dźwignie.

Pod względem skonstatowania ujemnego stanu rzeczy w gminie wiejskiej, nie różnimy się w tej Wysokiej Izbie wcale, wszyscy godzimy się na to, że jest bardzo źle, tylko różnimy się co do środków i sposobów zaradzenia złemu?

Ale i pod tym względem nie jest różnica tak wielka. Jeżeli się uwzględni wszystkie wnioski w tej sprawie wniesione, począwszy od pierwszego wniosku Ziemiałkowskiego Kabata i Chrzanowskiego aż do późniejszych, z najrozmaitszych stron tej izby wniesionych, to można się przekonać, że wszystkie zmierzają w jednym kierunku, a liczba posłów na nich podpisana jest tak wielka, że przenosi najwyższy komplet tej Wysokiej Izby. Z naszej strony występowaliśmy tylko bardziej konsekwentnie, przynosiliśmy wnioski bardziej konkretne, bardziej przedyskutowane i opracowane, ale nie uważamy ich za ewangielię, chcieliśmy tylko dać Wysokiej Izbie substrat do dyskusyi. Postawcie Panowie inne wnioski, a będziemy nad nimi dyskutowali i współpracowali. Jednego nie możemy jednak zrozumieć tj. stanowiska negatywnego, aby nic nie robić w tak wielkiej i doniosłej sprawie i trzymania się hasła: naj bude jak buwało.

Wiemy doskonale, że wskutek obojętności czynników decydujących we Wiedniu, wskutek ich krótkowidzenia a może i wskutek wielkiej kryzis, przez którą państwo przechodzi, sprawa do dziś jest bardzo trudną do przeprowadzenia, ale na ogół rzeczy licząc, nie jest ona tak trudną znowu, jak utrzymują ci, którym te trudności mają starczyć za wymówkę.

Całe społeczeństwo polskie na nas patrzy i powiada sobie: Galicya jest to jedyny kraj, który ma szeroki zakres swobód i wolności i sposób, w jaki z nich korzysta, może być miarą, o ile nasze społeczeństwo dźwignęło się już z dawnych wad i błędów.

Jeśli uderzają w oczy ujemne objawy, nieład i nieporządek, to każdego patryo'ę smutek chwyta za serce i niejeden zapytuje

się, ażali jesteśmy narodem tylko wielkim w cierpieniu? Czyli jesteśmy narodem, który potrafi wytrzymać jak żaden inny, tylko najgorsze prześladowania, nie tracić ducha wśród boleści i krzywdy, dochodzić do czegoś, ale gdy cierpienie przetrwamy, do czegoś dojdziemy, czy potrafimy się rządzić i urządzać? Czy nas nie stać na naprawę stanu rzeczy o własnych siłach?

Tak nie jest. Trudności są zapewne, które leżą w naszym atawizmie, w miękkości, czy bierności naszej natury, że przywykamy do stanu, chociaż widzimy, że jest złym i obawiamy się zmian, ale inne i może jeszcze większe trudności byłyby w każdym kraju, w każdem ciele ustawodawczem. Właściwie jedyną przyczyną, jedyną przeszkodą, że wielkie dzieło reformy administracyjnej podjęte nie zostało, jest to, że ten czynnik, do którego należy autorytatywne działanie, nie wystąpił z inicyatywą i nie starał się o stworzenie warunków, aby trudności przełamać.

Tak wielkich reform nie dokona ani jeden poseł, ani grupa posłów, ani nawet Sejm sam; musi być współdziałanie czynnika, który występować może autorytatywnie.

Jeżeli można do małej rzeczy przyrównywać wielkie, to ta sama przyczyna była też w upadku naszej Rzeczypospolitej. Wielu wyższych ludzi nawoływało do naprawy Rzeczypospolitej, ale pierwszy do tego powołany czynnik, nigdy programu naprawy nie starał się dokładnie obmyśleć, przygotować i opracować i nie potrafił go przeprowadzić przez Stany sejmujące, albo im go nawet narzucić. Stało się dopiero w ostatniej dobie, kiedy już było zapóźno. Ale ten sam fakt, że nowa organizacya państwa, zawarta w pamiętnej konstytucyi, przeprowadzoną została, miał ten skutek, że nam w porozbiorowej epoce dodał otuchy, dodał wiary w siebie, wiary w przyszłość, dodał co najmniej połowę tych sił, któremi żyjemy.

A w XIX. wieku największy nasz mąż stanu, choć programu politycznego nie zdołał przeprowadzić i rządził rok niespełna w najtrudniejszych warunkach, w czasie tego krótkiego czasu, obok pracy około politycznego programu, która zawiodła, zwrócił swą uwagę przedewszystkiem na reformy i wiele reform dokonał pierwszorzędnej doniosłości, a gdy upadł, pozostawił w tece gotowych kilka projektów nowych ustaw, a wśród nich projekt nowej ustawy gminnej.

Wielopolski rozumiał znaczenie reformy gminnej jako podstawy samorządu kraju, rozumiał, że naprawy stosunków nie można osiągnąć za pomocą półśrodków, paljatywów, ale podźwignięcia kraju, utrwalenia jego autonomii, zapewnienia mu lepszych urządzeń szukać należy za pomocą reform prawodawczych w wyższym stylu, a chociaż upadł, dzięki tym projektom i reformom, wlał znowu otuchę i przeświadczenie w społeczeństwo, że z autonomii korzystać umiemy, że się lepiej od innych i bez innych czynników rządzić i urządzać potrafimy.

A u nas? Historya kiedyś zapyta tych wszystkich, którzy tu wobec tej Wys. Izby autorytatywne stanowisko reprezentowali, jak długiego czasu potrzebowali, ażeby żaduych reform większych po sobie nie pozostawić?“ (**Głosy**: „Brawo! bardzo słusznie“).

Syntezą wszystkiego w państwach niepodległych musi być rząd. Rząd jest tym czynnikiem, który powinien i musi kroczyć na czele postępu, rząd powinien nowe reformy wcielać w życie.

W warunkach naszego kraju, syntezą wszystkiego powinien być samorząd. Ale ten samorząd dzisiejszy, dzieło Schmerlinga, ze wszystkiemi wadliwościami przestarzałej konstrukcyi, temu zadaniu nie sprosta, ani kraju z materyalnego upadku i nieporządku nie podźwignie.

To też program rozszerzenia samorządu, który nam z ławicy sejmowej został zakomunikowany na początku sesyi sejmowej i który tu wczoraj p. Romanowicz w swych wymownych wywodach poparł — nietylko jest nam sympatyczny, ale jest on naszem wspólnem dążeniem. (**Brawa**). Ci wszyscy jednak, którzy ten program rozumieją nie jako hasło rzucone dla opinii publicznej, ale jako zadanie realnego dążenia, muszą się zgodzić na to, że najlepszym, za przeprowadzeniem tego programu argumentem, będzie reforma administracyjna, będzie rozszerzenie samorządu przez własną jego pracę i zawartość, będzie złożony dowód, że ze samorządu, z zakresu praw nam nadanych, korzystać umiemy. Nie bądźmy podobni do tych, którzy o granice pewnego prawa się procesują, a danych uprawnień nie umią na swe dobro obrócić.

Co innego jest jednak wyodrębnienie Galicyi. »Rezolucya galicyjska« ma swoją historyę, a ci, którzy tę historyę dobrze znają, mogą sobie jeszcze dziś uprzytomnić głosy ostrzeżenia, które wówczas jeszcze odezwały się w kraju i tu w Wysokiej Izbie wtedy, kiedy chodziło o zrealizowanie polityki w kierunku postulatów tej rezolucyi. Postulaty zaś finansowe w tej rezolucyi zawarte, nigdy nie były przedmiotem aktualnej polityki i nigdy reprezentacya naszego kraju przy tych postulatach nie obstawała; i to nie z tych powodów, o których wspo-

mniał wczoraj p. Jabłoński, mówiąc o polityce wolnej ręki, ale na podstawie dobrego zrozumienia rzeczy i ścisłego finansowego i politycznego obrachunku.

Mówił p. Romanowicz o ewentualności zmiany konstytucyi i ostrzegał delegacyę polską w Wiedniu, ażeby ta zmiana nie nastąpiła bez niej, poza nią, wbrew jej woli i wbrew interesom kraju.

Jakiż jest na to najlepszy sposób? Jeżeli Koło polskie utrzyma się na drodze tej rozumnej polityki, po której dotąd kroczyło, jeżeli będzie umiało godzić interes państwa i interesa kraju, jeżeli dynastya będzie widzieć w reprezentacyi naszego kraju najsilniajsze poparcie jej polityki, wówczas nie należy obawiać się zmiany konstytucyi wbrew naszym interesom (**Brawa**) a ktokolwiek chce, ażeby się z nami liczono bardziej w Wiedniu, niech użyje swego wpływu, ażeby stanowiska Koła polskiego nie podkopywać (**Brawa**), bo przez to się nie w kraju, ale tam w Wiedniu wpływ Koła polskiego osłabia. (**Brawa**).

P. Romanowicz wspominał o tem w swojej programowej mowie niejako o kwestyi aktualnej. Dla nas aktualną rzeczą jest przedewszystkiem naprawa naszej autonomii. Autonomia nasza przedstawia się dziś jak okręt o przestarzałej i wadliwej konstrukcyi, do którego wszystkiemi ścianami przeciska się woda i którego cała załoga walczyła z tem, ażeby tę wodę pompować, z niesłychanym trudem, pracą i mozołem, począwszy od najwyższego sternika tej autonomii a skończywszy na najniższych, podwładnych mu organach.

Oby ten okręt zawinął raz do tej bezpiecznej przystani, w której by go można naprawić, zrekonstruować! Natenczas bieg jego na drodze postępu będzie o wiele szybszy, a my będziemy wolni od obawy, że burze i wstrząśnienia, które to państwo nawiedzają, jakąkolwiek szkodę nam przynieść mogą.

Kończę wyrażeniem nadziei, że nowy p. Marszałek i nowy p. Namiestnik, program pracy, który jest najwyższą potrzebą tego kraju, program skutecznej walki z nędzą i nieporządkiem, za pomocą reform nowych urządzeń się podejmą i wówczas się przekonają, że tak wielkich trudności w tej Izbie nie znajdą, że te trudności mogły być tylko wymówką dla tych, którzy nie mieli odwagi ani siły tych trudności pokonać.

(**Długotrwałe oklaski. Mowcy gratulują liczni posłowie**).

Marszałek. Wobec spóźnionej pory odraczam posiedzenie na dziś do godz. 8-ej wieczorem nadmieniając, że jako pierwszy mowca przemawiać będzie p. Skałkowski.

(*Przerwa posiedzenia o godzinie 3-ciej popołudniu*).

(*Po przerwie*).

(*Początek o godzinie 8-mej wieczorem*).

Marszałek. Sejm w komplecie.

Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad budżetem.

Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski.** Wysoka Izba została odroczoną pod wrażeniem wymownych słów p. Górskiego, który zastanawiając się nad obecnym stanem administracyi autonomiczej, wytykał jej usterki, zastanawiał się nad potrzebą poprawy tych stosunków, jakie zachodzą obecnie i zaznaczył z naciskiem, że jesteśmy prawie nieudolni do powzięcia energicznego postanowienia względem reformy administracyjnej i mimo, że lat tyle minęło, nie zdobyliśmy się na jakieś stanowcze w tym względzie postanowienie.

Trudno zaprzeczyć słuszności tym wywodom, że usterki na polu administracyi autonomicznej są liczne, że narzekania są słuszne i że daje się czuć potrzeba poprawy tych stosunków i to od dawna. Jeśli sobie Panowie przypomnicie, w jakich warunkach zastała nas ustawa gminna i ustawa o reprezentacyi powiatowej, to każdy z nas którzyśmy pamiętali, jak te ustawy powstały, doznał wówczas uczucia wielkiej ulgi, że zostało już stwierdzonem, iż będzie można zamiast Rządu tylko biurokratycznego, zaprowadzić urządzenia autonomiczne. Przyznać jednak trzeba, że ustawy te w ramach projektów rządowych uchwalone, odznaczały się pewnem niedowierzaniem do tych władz autonomicznych i rozszerzeniem z tego powodu kontroli rządowej. Widać to w ustawie gminnej, gdzie na każdym kroku spotykamy tę kontrolę, która przy gminie dałaby się jeszcze uzasadnić względami na niedoświadczenie tych organów, która to jednak procedura występuje też jawnie w ustawie o reprezentacyi powiatowej, gdzie Rząd ma zastrzeżoną kontrolę nad każdą działalnością reprezentacyi powiatowej i Wydziału powia-

towego. Mimoto zaprowadzenie ustawy o reprezentacyi powiatowej powitano w kraju życzliwie z nadziejami, którym może rzeczywistość nie całkiem odpowiedziała.

Zaraz jednak dostrzeżono w tych ustawach braki wielkie — mianowicie brak egzekutywy. Pod tym względem ustawa zdała władze autonomiczne na łaskę, że tak powiem władz rządowych, a pomnikiem tej podejrzliwości biurokratycznej, pozostanie okólnik Namiestnictwa z 18. stycznia 1869. Jestto okólnik pisany dziwnym, można powiedzieć galicyjskim stylem urzędowym, bo jest widocznem, jakby tłómaczeniem z niemieckiego i zaczyna się od zaznaczenia, że Wydziały powiatowe przychodzą w położenie wydawać do Zwierzchności gminnych bądź ogólne polecenia, bądź też w pojedyńczych wypadkach orzeczenia. Powiada on, że w takich wypadkach przysłuża Wydziałom powiatowym prawo polecić Zwierzchności gminnej wykonać te zarządzenia, ale co do ogólnych poleceń, to „takowe nie mogą być przedmiotem egzekucyi za pośrednictwem władz rządowych w tem znaczenia, iżby te ostatnie były bezwarunkowo obowiązane wszelkie do Zwierzchności gminnej wychodzące polecenia Wydziałów powiatowych, w drodze egzekucyi przeprowadzić“. Widocznie tedy autor tego okólnika obawiał się, że Wydział powiatowy wyda jakieś rewolucyjne zarządzenie i że Starostwo znajdzie się w strasznej sytuacyi, że będzie musiało wręcz nielegalne, do zaburzenia może państwa dążące rozporządzenie Wydziału, wykonać.

Takie było wówczas pojęcie Starostw o Wydziałach powiatowych, które miały dość utartą nazwę: „polnische Bezirke“.

Ciekawem jest zakończenie tego okólnika, które tak brzmi: „że zaś Starostwo powiatowe odpowiedzialnem jest za wszystkie swoje czynności, więc sposób przeprowadzania i wykonywania prawomocnych uchwał i orzeczeń autonomicznych, własnemu tej c. k. władzy osądzeniu musi być pozostawiony“.

Z takim okólnikiem w ręku każdy starosta czuje się uprawnionym orzekać, czy takie a takie orzeczenie Wydziału powiatowego może być wykonane czy nie. Tego rodzaju zawisłość władzy autonomicznej od władzy powiatowej jest anomalją w organizacyi władz administracyjnych, bo przecież nikomu nie przyszło do głowy orzeczenia władz sądowych, lub zarządzenia władzy skarbowej czynić zawisłemi od aprobaty władzy politycznej, a tutaj wydało się autorom tego projektu rządowego, który niestety musiał służyć za podstawę naszej ustawy, prawie niezbędnem, aby władze autonomiczne powiatowe postawić pod tego rodzaju kuratelę.

Mimo to, jednak, że władza powiatowa autonomiczna jest w zależności od politycznej, a niema w obec władz gminnych innych atrybucyi prócz tych, że może na naczelnika gminy grzywny do 20 zł. nałożyć, a jeszcze o ściągnięcie tej grzywny dopiero Starostwo upraszać, mimoto przyznajmy, że te władze autonomiczne powiatowe stały się przecież początkiem lepszej przyszłości i ostoją pracy organicznej.

Dziś, gdyby była mowa o jakiejś reformie z gruntu — takiej, któraby te reprezentacye powiatowe zredukowała do roli jakichś tylko organów doradczych, to przyznam się, że takie zamiary natrafiłyby na silną opozycyę i choć projektu w tym kierunku niema, to jednak muszę w imieniu grona moich kolegów zaznaczyć, że jakikolwiek byłby plan i projekt reformy, to przecież te reprezentacye powiatowe i ich Wydziały powinnyby pozostać nienaruszone. (**Brawa**).

Inna jest rzecz, czy do zamierzonego celu nie dałoby się dojść na drodze innej t. j. reform częściowych. Zdaje mi się, że to byłaby droga najwłaściwsza a choć nie można zaprzeczyć że i na tej drodze liczne się nadarzą przeszkody, czego przykład mieliśmy przy zamierzonej ustawie o pisarzach gminnych, to jednak sądzę, że przy dobrej woli naszych organów naczelnych i władz rządowych, możnaby cały szereg reform pomniejszych ustawowo przeprowadzić i w drodze rozporządzeń wykonawczych urzeczywistnić i z tego mieć rzeczywisty rezultat, bez naruszania podstaw autonomii powiatowej, która tak jest drogą naszemu krajowi.

Na tych właśnie podstawach, o których mówiłem, dzisiejsza organizacya redukuje Wydziały powiatowe w ich działalności, wtedy mianowicie, jeżeli naczelnik władzy politycznej niezbyt chętnie wykonuje odezwy Wydziałów powiatowych.

Pod tym względem powinnaby raz już zapanować taka harmonia, jaka panuje między naczelnym organem autonomii krajowej naczelnej a najwyższą krajową władzą rządową, aby te organa rządowe wspólnie z autonomicznymi działały dla podniesienia ludności, w ogóle dla dobra kraju i naprawy stosunków.

Zdaje mi się, że przecież przykład z góry powinienby oddziałać na powiatowe władze rządowe, zwłaszcza że nieraz może tylko w drobiazgowej zawiści i niechęci ma źródło ten brak poparcia, którego władze po-

wiatowe polityczne, władzom autonomicznym nieraz odmawiają.

Zaznaczyć należy, że np. wspólnie przeprowadzone roki urzędowe z naczelnikami gmin, przy którychby brali udział zarówno prezesowie Rad powiatowych, jak i starostowie mogłyby być tym symbolem zgodnego porozumienia władz rządowych i byłyby wskazówką dla podwładnych organów gminnych, że to, co Wydział powiatowy im oznajmi, ma za sobą taką powagę władzy, jak to, co im ze Starostwa jest oznajmione.

Obok tego jednak, że są przeszkody duże i nie można liczyć na rychłe zapewnienie egzekutywy a względnie pomocy do wykonania ze strony Starostw, — trzeba zaznaczyć, że nie jest jednolitą ta działalność autonomicznych organów w kraju. Rozmaitość jej jest, niestety, bardzo wielka i można spotkać obok Wydziałów powiatowych, urzędujących bardzo gorliwie i skutecznie, zaraz o miedzę w sąsiednim powiecie, autonomię bardzo słabo funkcyonującą, Wydziały powiatowe istniejące tylko formalnie i nominalnie.

Tu mogłaby skutecznie zaradzić kontrola ze strony Wydziału krajowego, która jest ustawowo zastrzeżona i której o ile można liczyć na gorliwość obywatelską powiatowych funkcyonaryuszy, chętnie poddadzą się Rady powiatowe tak, że można ją będzie uważać za zadatek lepszego na przyszłość funkcyonowania.

W każdym razie trzeba przyznać, że najlepsze ustawy, gdyby nawet były w drodze uchwał sejmowych zaprowadzone, nie mogą zastąpić tego, co jest głównym warunkiem dobrego funkcyonowania wszelkich autonomicznych organów t. j. gorliwości obywatelskiej. Do tej trzeba zaapelować i w niej szukać gwarancyi lepszej przyszłości.

Nie tylko na niedostateczne funkcyonowanie Wydziałów powiatowych są liczne skargi.

To samo, a niestety w wielu okolicach w większej jeszcze mierze, można słyszeć o organach rządowych. Tu jednak służy za wymówkę, mojem zdaniem, bardzo uzasadnioną to, że siły władz rządowych politycznych są bardzo niedostateczne. Jeżeli zważymy, w jak obfitej mierze pomnożone zostały siły w sądownictwie i we władzach skarbowych, to musimy przyznać, że władze polityczne, których organizacya 30 lat wstecz sięga, są zupełnie niedostatecznie wyposażone w stosunku do rozmiarów czynności i ogromu interesów. Naczelnik władzy politycznej, mający niedostateczne siły biurowe, spełnia tylko najkonieczniejsze zadania, t. j. dba, jak mówiono dawniej, o skarb i wojsko, bo o egzekucyę należytości rządowych i o dostarczenie rekruta, a właściwą administracyą mało się zajmuje. Wydatne pomnożenie sił biurowych władz politycznych z pewnością by się opłaciło należycie i sprowadziło prawidłowe funkcyonowanie tych władz.

Mam także obowiązek zaznaczyć kilka bardzo uciążliwych konsekwencyj, jakie wynikają z kwaterunku wojska. Wiadomo, że dawna ustawa kwaterunkowa powstała w czasie, kiedy tego wojska było niewiele, a w każdym razie nie gromadziło się ono w kraju naszym w tej ilości, co w latach ostatnich. Dziś nietylko w miastach, o czem słyszeliśmy z ust prezydenta m. Lwowa, ale i w gminach wiejskich, szczególniej podczas manewrów, obciążenie kwaterunkowe stało się stałem, tak, że obmyślenie pewnego sposobu odszkodowania dla tych gmin, byłoby wymogiem sprawiedliwości.

Przechodząc do innych kwestyj, poruszonych na zebraniu grona poselskiego, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, zaznaczę, że postępowanie władz rządowych przy pracach około regulacyi rzek jest niestety tak przewlekłem, co jest spowodowaniem tej wielkiej centralizacyi, wymagającej wysłania planów do Wiednia, skąd wracają często wówczas, kiedy stosunki hydrotechniczne się zmieniły, tak iż skutkiem tej przewłoki nietylko zwiększyły się koszta, ale i wykonanie robót stało się bezcelowe.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Teraz pozwolę sobie wrócić do właściwego przedmiotu, t. j. do budżetu.

Z porównania budżetu tegorocznego z poprzednimi możecie się panowie przekonać, że jesteśmy ciągle w stadyum wzrostu budżetu wydatków i idziemy w progresyę, którą tak umiejętnie przedstawił szan. p. Romanowicz. Jesteśmy w obec perspektywy, że te wydatki zwiększać się będą. W r. 1904 przybywa wydatek na budowę kanałów, i komisya przychodzi z wnioskiem na odpowiednią pożyczkę. Obok tego wydatku, który na szereg lat obciąży budżet, mamy stale wzrastające rubryki na szpitale i szkoły.

Co się tyczy szkolnictwa, jakkolwiek nie znajdzie się nikt, ktoby konieczności wydatków przeczył, to jednak zaznaczam, że na porządek budżetowego gospodarstwa, fatalnie wpływa ta okoliczność, że Rada szkolna krajowa co roku przekracza budżet. Tłumaczenie, że Rada szkolna jest zmuszona powiększać budżet, nie trafia do mego przekonania. Jakąkolwiek byłaby ustawa o uczestniczeniu skarbu krajowego w zakładaniu i utrzymywa-

niu szkół, to pewnem pozostać musi, że tylko w ramach budżetu, ciężar krajowy wymagany być może. Jeżeli Rada szkolna przekracza budżet przyjęty przez komisyę i Sejm, to uważam to za zbytek gorliwości. Bądź co bądź, przy najlepszych chęciach o szybki postęp oświaty, nie można wymagać, ażebyśmu dosięgli w przeciągu krótkiego czasu tego celu, który jest porządanym, ale który ze względu na inne cele objęte budżetem, wyłącznie persekwowanym być nie może. Należałoby z całym naciskiem domagać się od Rady szkolnej, ażeby swoje usiłowania około szerzenia oświaty, w ramach budżetu utrzymywała. Byłby to jeden ze środków do ustalenia gospodarki budżetowej.

Lecz, jakkolwiek wszystkie usiłowania Rady szkolnej byłyby do zachowania w tych ramach — to jednak nie możemy się łudzić: Szkół będzie coraz więcej, siły nauczycielskie będą coraz liczniejsze, więc rubryki budżetu wzrastać będą. A jest cały szereg innych potrzeb, w których nie można powodować się wyłącznie oszczędnością.

Ten rok powiększył wydatki w dwóch działach: na przemysł i na rolnictwo.

Komisya budżetowa po dłuższem waha niu przyszła do przekonania, że nie można na tego rodzaju potrzeby produkcy inie szczędzić; owszem po wyczerpujących naradach przyszliśmy jednomyślnie do przekonania, że należy i trzeba koniecznie w tym dziale produkcyjnym z większymi wpływami się zaangażować. Tak się stało, i zobaczycie Panowie, w dziale wydatków na poparcie rolnictwa i zasilenie przemysłu krajowego wydatki zwiększone.

Wobec tej perspektywy, że wydatki będą się wzmagać, że zapowiedziane podwyższenie dodatków krajowych w r. 1905 nie przyniesie tak znacznej kwoty, bo tylko około $1\frac{1}{2}$ miliona kor. trzeba już teraz oglądać się za wydatniejszem źródłem. Takiem źródłem, według zapatrywania grona, które zastępuję, byłyby opłaty od wykonywania szynkarstwa, od licencyj szynkarskich, skoro się zakończy spłata długu propinacyjnego.

Jak wiadomo w r. 1907 ekspiruje prawo propinacyjne, a jakkolwiek jest jeszcze suma prócz nałożonych osobnych opłat na wypadek, gdyby do końca r. 1910 obligi propinacyjne z obiegu nie zostały wycofane, to jednak obecny stan funduszu propinacyjnego i dochody znakomicie powiększone, kiedy dyrekcya tym funduszem zawiadywała, pozwalają rokować na pewne, że w r. 1910 fundusze będą tak znaczne, że pozwolą na wykupno doraźne wszystkich obligów propinacyjnych jakiej eszcze w obiegu znajdować się będą. Stąd wynika, że kraj nie będzie wcale w tew położeniu, ażeby po roku 1910 miał nakładać specyalne opłaty, któreby służyły jeszcze na wykupno obligów propinacyjnych, których losowanie według planu kończy się w roku 1910. Przeciwnie w roku 1900 można zamknąć całkowicie tę czynność umorzenia obligów propinacyjnych i fundusze nasze zlikwidować. Jak wiadomo, udzielił kraj gwarancyi za obligi, ale dyrekcya z gwarancyi korzystać nie będzie, a pozostanie nadwyżka, która wpłynie do funduszu krajowego. Ile ona wynosić będzie, trudno przewidzieć, dość że będzie nadwyżka. Ale ważniejsza kwestya, co się ma stać z tym dochodem, który wynosi przeszło 8,000.000 kor., a według ostatniego preliminarza 8.250.000 k. Jest to suma tak poważna, że godziłoby się zastanowić, czy nie należałoby tego źródła dochodu zachować na zasilenie funduszu krajowego.

W innych krajach, gdzie tego rodzaju uprawnienia istniały, a z chwilą expiracyi praw propinacyjnych, na kraj przeniesione nie zostały, dochód ten, jaki przynosi przemysł szynkarski, został się poprostu w kieszeniach szynkarzy.

Mnie się zdaje, że ostrożność nakazywałaby już dziś nad tem się zastanowić, zwłaszcza, że sama ustawa propinacyjna, dziś obowiązująca, wskazuje, że po zupełnem wykupnie obligacyi propinacyjnych, kraj osobną ustawą ma postanowić, na jakie cele opłaty szynkarskie pobierane być mają.

Byłoby zatem legalne wyjście do takiej ustawy krajowej, któraby nałożyła pewnego rodzaju opłaty szynkarskie, czy opłaty od pewnego rodzaju licencyi na pewien terytoryalny okręg, tak, iż w jakiś sposób racyonalny mogłyby być te licencye wydzierżawiane, a kraj mógłby późniejsze dochody po r. 1910 obracać z tego źródła na swoje potrzeby.

Że tego rodzaju dochody z takich opłat szynkarskich mogą być bardzo obfitem źródłem, to nie potrzebuję tego wykazywać. bo już dotychczasowa działalność Dyrekcyi propinacyjnej świadczy, że tu można się spodziewać dochodów znacznych.

A obliczenia, które były zestawione w r. 1889 przy których wydawało się, że może termin do r. 1910. nie wystarczy, i że trzeba będzie jakieś dodatkowe źródła wymyśleć — te wszystkie obliczenia zostały przez rzeczywistość prześcignięte i dochód ten był o $1\frac{1}{2}$ miliona wyższy, aniżeli w r. 1899. względnie w r. 1900. przy rozpoczęciu działalności dyrekcyi propinacyjnej.

Nadmieniam, że w okręgu wolnego miasta Krakowa, byłej rzeczypospolitej krakowskiej, gdzie miasto prawo propinacyi samo dla siebie wzięło, był osobny dekret senatu krakowskiego, który nałożył opłaty na licencye szynkarskie w miarą rozmiarów takiego przedsiębiorstwa szynkarskiego.

Te opłaty rozpoczynały się od 500 złotych pol. a schodziły aż do 30 złotych polskich.

Z tych opłat rzeczpospolita krakowska miała przyzwoity dochód.

Otóż według mego zdania, leży w interesie samego kraju, aby ten tak znaczny dochód nie został zmarnowany, bo jestem przekonany, że jeżelibyśmy czegoś w tym kierunku nie obmyślili, to po expiracyi praw propinacyjnych, te tak wielkie korzyści zostałyby w rękach szynkarzy.

Sądzę, że sprawa ta należy do trudnych ale nie do takich, których urzeczywistnienie byłoby niemożliwe.

Należałoby więc przystąpić już dziś do zbadania tej kwestyi i odpowiednie polecenie Wydziałowi krajowemu wydać.

Pozwalam sobie zatem — z polecenia wspomnianego grona poselskiego — przedstawić rezolucyę, bardzo ogólnikowo tylko stylizowaną, którąby opiewała następująco (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestyę pozyskania dla funduszu krajowego nowych źródeł dochodu po roku 1910 z opłat za prawo wyszynku i detajlicznej sprzedaży napojów spirytusowych.

Wynik tych badań, ewentualnie projekt ustawy względem zaprowadzenia opłat krajowych od wykonywania przemysłu szynkarskiego, przedłoży Wydział krajowy na jednej z najbliższych sesyj sejmowych".

Tę rezolucyę zalecam łaskawym względom Wysokiej Izby i proszę, żeby nad nią mogło być przedsięwzięte głosowanie przy ustawie finansowej.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoka Izbo!

Jeżeli co góruje w tegorocznej sesyi sejmowej i co należy z radością powitać, to niezawodnie objaw zbliżania się i wyrównania wielu różnic, nie ledwie zgody w wielu sprawach, pierwszorzędnych tego kraju.

Niech mi wolno będzie wypowiedzieć osobistą mą radość przedewszystkiem z niezawodnej zmiany, jaka się objawia w poglądach rozmaitych stron tej Wysokiej Izby w sprawach ekonomicznych.

Jeżeli rzucę okiem wstecz, w niedawne, czy w najdalsze lata, to ta Wysoka Izba w sprawach ekonomicznych dziwnie się dzieliła.

Byli tacy, którzy chcieli ten Sejm rwać i porwać gdzieś nadrzód, którzy pchali ten Sejm w kierunku śmielszej polityki ekonomicznej, którzy chcieli od Sejmu więcej odwagi, przedewszystkiem wyzwolenia się z niewiary i skeptycyzmu, którzy chcieli, żeby Sejm się wziął do ratowania tego Rządu, do polityki czynnej, działającej z planem, z wiarą, odpowiednimi środkami!

Tych, co pchali naprzód, nazywano optymistami, czasem nawet szaleńcami.

Druga strona Wysokiej Izby stała niby na straży gospodarstwa prawidłowego; na straży finansów i uważała na to, by nic nie uronić z tego grosza publicznego i posuwała oszczędność nawet tak daleko, że o najwybitniejszych jej reprezentantach, można i trzeba było powiedzieć, że „chcą oszczędzać na zasiewie".

Jeżeli rzucimy okiem na to, co nam przyniósł tegoroczny budżet, jeżeli się sprawdzi to, cośmy słyszeli w rezolucyach komisyi, to nie może ulegać wątpliwości, że coś się stało, że zaszła zmiana — może jeszcze niedostateczna, ale byłoby pessymizmem twierdzić, że jej niema.

Jeżeli w tym kraju chodzą jakieś żywsze prądy, jeżeli idzie prawie jakis płomień po wszystkich miatsach i wsiach, zapala mózgi, budzi do zbiorowej akcyi, żeby kraj ratować z ekonomicznej nędzy, podnieść produkcyę, wyzwolić się z pod obcego zalewu, to widoczna także, że te prądy z poza tej Wysokiej Izby, znalazły nareszcie odgłos i w tej Wysokiej Izbie.

Przechodziły tu rzeczy, które rok temu odrzucono, przechodziły wnioski, dla których nie było w tej Izbie przedtem echa.

Muszę jednak powiedzieć, że to wszystko wydaje mi się jeszcze niedostateczne, wydaje mi się połowiczne i to wszystko widzę, przypomina mi się ciągle jeszcze bajka Niemcewicza o tym żółwiu, który się długo namyślał, czy ma z bagienka wyleść i najpierw jedną łapkę wysunął, potem po namyśle drugą, nakoniec zdecydował się wysunąć trzecią — ale czwartej nie ruszył i został na miejscu.

Tak samo i ci, którzy nie mogą już przeciwko tym prądom występować, gdyż te prądy zaczynają już zwyciężać, usiłują powstrzymać ten Sejm od całych środków, od całych postanowień, ażeby nie wszedł na tę nową drogę, jakiej od niego żąda już cały kraj.

A przecież każdy dzień przynosi sto racyj, żeby nie zmarnować naszych praw, naszej ciasnej i biednej autonomi, która przecież jest szersza jak to, cośmy z niej wyzyskali.

Każdy dzień przynosi nam objawy wskazujące na to, że społeczeństwo się podnosi, że oświata się wzmaga i szerzą się zastępy tych, którzy coś umieją, zaczynają się mnożyć ludzie fachowi i potrzeba tylko, ażeby to rozumnie zorganizować, ażeby na tem kraj rękę położył, z jednej strony trudności usunął i o ile możności tym organizacyom tworzącym się, dał potrzebne środki,

Nie może ulegać kwestyi, że kraj się posunął naprzód i pójdzie dalej w tym kierunku.

Ten kraj przerzynają już koleje i drogi i ten pessymizm, który mówi, że skazani jesteśmy na nędzę, nie jest uzasadniony.

Kraj robi postęp, ale to postęp za powolny, za mały.

Gdyby ten Sejm stanął na tem stanowisku, że niewiara niczego nie buduje, i że to ciągłe zniechęcanie i malowanie sobie trudności tam, gdzie ich nie ma, musi ustać, to niewątpliwie zmieniłaby się cała forma naszego życia krajowego, ekonomicznego, społecznego.

Bo nie może ulegać kwestyi, że ten chłop jest obecnie mądrzejszy, może postąpił upadek średniej własności, gospodarstwo rolne racyonalniejsze, intenzywniejsze, produkcya rolnicza rośnie, gdzie tylko rzucimy okiem, musimy powiedzieć, że miasta inaczej wyglądają aniżeli przed kilkudziesięciu, nawet przed kilkunastu laty i potrzeba tylko śmielszych użyć środków, ażeby ten postęp się wzmagał i szedł dalej naprzód.

Jeżeli zobaczymy, że przecie powstają i kotły parowe i motory i maszyny i kominy i więcej kół się rusza, im dalej się ku zachodowi posuwamy, to przyznać musimy, że postęp jest w całym kraju.

Nieraz zarzucano nam, tu na tej stronie Izby, że myślimy tylko o przemyśle.

My jednak nie myśleliśmy o tem, żeby się na tem życie ekonomiczne kończyło i na tę stronę nie może paść zarzut, że powstawała przeciw żądaniu podniesienia rolnictwa w kraju, bo z tej strony wychodziły projekta czynnej polityki kraju na polu rolniczem, hodowlanem, wszelakiego przemysłu rolniczego, — i one to, urzeczywistnione nieco później, często dopiero po długiej walce, stanowią dziś najgłówniejsze działy działalności kraju na polu gospodarczem.

Myśmy nie musieli staczać walki, żeby przekonać rolników o ich własnym interesie!

Dlatego witamy szczerze, gdy z tamtej strony Izby znaleźli się rolnicy, którzy zaczynają rozumieć że ażeby ten kraj rolniczy nie marniał w biedzie, to musi dążyć do tego, żeby niebył jedynie i wyłącznie rolniczym, witamy, że dają inicjatywę do zajęcia się gorąco przemysłem.

Powitalibyśmy nieco dalej idące żądania budżetowe na cele rolnicze. Mówię „nieco dalej idące“ żądania, chociaż są tacy, którzy się za głowę brali, gdy Towarzystwo gospodarskie zażądało kilkadziesiąt tysięcy koron na cele rolnicze więcej niż roku zeszłego. Tych kilkadziesiąt tysięcy dla kraju który ma 38.000 klm.², który jest tak zaniedbany, który na wszystkich polach ma niesłychane luki, musimy witać tylko jako jakiś zaczątek, że znaleźli się ludzie, którzy trafili do przekonania Sejmu, że „polityka ekonomiczna“ kraju bez odpowiednich środków jest próżnym frazesem. Wierzę, że te żądania staną w przyszłości, na wysokości pojmowania tych zadań, bo nie może ulegać kwestyi, że te „niesłychane“ tegoroczne „sumy“ to są dopiero zaczątki, środeczki tak drobne, że nimi wielkich rzeczy osiągnąć nie można.

Witamy także, że powiodło się mimo walki ciężkiej, zainicjować np. jedną sprawę, która może być dla kraju bardzo ważną, mianowicie sprawę wyzyskania sił wodnych dla kraju. W kraju bez węgla, sprawa ta jest pierwszorzędnego znaczenia — wszystkie te kraje, którym przyroda odmówiła węgla a miały obfitość wody, zajęły się tem. A my wiemy o naszem bogactwie wód, gdy przychodzą potopem i niszczą kraj. W tej sile są milionowe wartości, byle je zmierzyć, uprzystępnić, ująć, z niszczącego żywiołu zrobić siłę produkcyjną w służbie kraju. Dziś gdy olbrzymi postęp elektrotechniki na setki kilometrów przenosi tę siłę, są rozwiązane problematy które dawniej nie były możliwe. Zajęcie się tą sprawą ma dla kraju niesłychane znaczenie. Powiadam, powiodło się wywalczyć na początek nie wiele, ze względu, że przeciw temu niesłychanie uparcie walczyli niektórzy, wyznając, że walczą dlatego, bo czyją, że za za tym początkiem krajowej akcyi, gotowo przyjść więcej. Mamy nadzieję, że przyjdzie więcej, bo wierzymy, że kraj, który jest w tak trudnem położeniu, że musi walczyć z brakiem węgla, musi się i tą sprawą zająć, jako pierwszorzędnego znaczenia.

Ale co przedewszystkiem cechuje tegoroczną Sesyę Wysokiego Sejmu, to to, że zacierają się wszelkie różnice, ze wszystkich

stron, mówi się, że się powinna zacząć era dzielniejszej polityki ekonomicznej.

I na innem polu widzę zbliżenie, choć różnice nie są wyrównane, ale padły tu hasła, które znajdywały zaraz echo z drugiej strony — kiedy tu podnoszono z naciskiem kwestyę rozszerzenia autonomii i reform administracyjnych i zmiany stosunku prawno politycznego do państwa, to z drugiej strony usłyszeliśmy powitanie tego hasła, które chcemy przyjąć jako ważny ustęp co do przyszłości tej wielkiej sprawy. I ze środka tej Izby padły słowa o potrzebie tej reformy administracyjnej.

Więc się jakoś wyrównują różnice i niech mi wolno będzie wypowiedzieć przekonanie, że ten ton spokojny, który cechuje obrady tegoroczne, ton który dawniej był niemożliwy, kiedy tu padały hasła reformy administracyjnej, jest zapowiedzią, że przecież ta wielka sprawa zrobiła krok naprzód,

My zmian ustroju państwowego prowokować nie chcemy, ale musieliśmy wypowiedzieć, że gdyby destrukcya stosunków w państwie poszła dalej i gdyby nadchodził moment, w którymby należało powiedzieć, że ustrój obecny nie jest ostntniem słowem, to my tu jesteśmy z całym programem, jaki był programem kraju od swego początku, z programem, który sięga więcej niż wiek wstecz. Ten program zawsze mówił, że konstrukcje państwowe monarchii nie rozwiązały dotąd wielkiej kwestyi współbytu narodów i krajów, nie odpowiadają interesom całości ludów i krajów, a przedewszystkiem naszego narodu, naszej indywidualności historycznej kraju, ten program kraju mówi, że te konstrukcje narzucone są na długo niemożliwe. I my patrząc na to co się dzieje w państwie, musimy powiedzieć, gdyby przyszło do głębszych zmian, to ten kraj musi stanąć jak jeden mąż bez różnicy partyj przy tym wielkim sztandarze, który kraj zawsze wywieszał — że jemu się należy uwzględnienie jego odrębności, jego historycznej indywidualności, że to co jest, nie może być ostatniem słowem.

Pewnie, reformy nie idą wielkim krokiem, wielkie przewroty, są rzadsze, przemiany idą etapami. Jeżeli na drodze tych etapów da się osiągnąć mniejszymi krokami reformę stosunków administracyjnych, to w tej Izbie znów powstają objawy większego zbliżenia. Ustrój taki jak dziś, nie może sprostać zadaniom nowożytnego państwa czy kraju, ta organizacya, jaka jest dziś, od gminy począwszy, nie odpowiada tym potrzebom ani społecznym, ani ekonomicznym, ani administracyi politycznej, ani nawet życiu narodowemu. Ciąży na naszym ustroju administracyjnym, u podstaw niestety, ten straszny rozdział jaki nie bez naszej współwiny wypaczył kilkadziesiąt lat autonomicznego życia, rozdział, dworu i gromady, obszaru dworskiego i gminy. Ta nędza drobnych ustrojów nie może sprostać zadaniom, jakich rząda nowożytne państwo, nowożytna administracya, nowożytna gmina.

I jeżeli z jednej strony witamy te objawy zgodności na program, którego nicią przewodnią jest zmiana stosunku prawno politycznego do państwa, żądanie gwarancyi dla autonomii krajowej, tej pełnej autonomii i rządu odpowiedzialnego za jej wykonanie przed Sejmem, to z drugiej strony, te nasze hasła nie ze wszystkiem są tak pojęte, jak myśmy myśleli. I byłyby te reformy administracyjne opanowały cały Sejm i możeby przezwyciężyły trudności, których jest sporo, gdyby nie pewna różnica zapatrywań na cele tej administracji. Jeżeliśmy z tej strony więcej jak z innej, kładli nacisk na cele, jakie ma ten dobry rząd osiągnąć, to z drugiej strony kładziono nacisk przedewszystkiem na ten rząd wogóle. Kiedyśmy mówili: nam potrzeba innej gminy, którąby się zajęła celami kulturnymi, oświaty, celami ekonomicznymi, humanitarnymi, społecznymi, aby ta gmina była tą pierwszą wspólną ławą radziecką, szkołą życia publicznego, samorządu, na którejby się wyrabiali obywatele do wyższych zadań, to z drugiej strony pod tą reformą gminną rozumie się nie tyle, żeby gmina lepiej się rządziła, ale żeby można lepiej gminą rządzić i nadto często się rozumie, że ten rząd ma być na to, aby rządził, aby był silny a nietylko aby był dobry.

Niech te różnice się usuną, niech ustąpi ta doktryna silnego rządu, a zwycięży myśl, że kraj łaknie rzetelnego samorządu, który potrafii podnieść i bronić społeczeństwo zarówno od martwoty i zastoju jak od wewnętrznych zawieruch, aby to społeczeństwo w tym samorządzie dojrzewało do wyższych zadań. Niechby to zrozumieli wszyscy obecni w tej Izbie a mam przekonanie, że wołanie „reformy administracyjnej“ przestanie być wołaniem w puszczy, że znajdzie wspólne podstawy reformy, wyrównają się różnice między Zachodem a Wschodem, między miastem a tą wsią, że złączy się rozmaite czynniki, które się dziś dzielą i że będziemy mogli rozpocząć mnóstwo zadań, o których marzyć nie mogliśmy. Bo dziś bez tej reformy od postaw, bez tej reformy ustroju administracyjnego, bez tej reformy autonomii bezpłodnej, bezczynnej, możemy powiedzieć, bez egzekutywy i bez odpowiedzialności, ciąży na tym kraju na tym Sejmie, co dawno powiedziano, że ten Sejm jest „nadęty wiatrem autonomii. (**Oklaski**).

Niech mi wolno będzie jeszcze podnieść jedną sprawę, która dominuje nad wszystkiemi, a w której mimo wszystkich smutków, które nam muszą serce obejmować, mimo całego żalu, jaki mieć musimy patrząc na rozwój wypadków — musimy powiedzieć, że są niezawodnie strony lepsze, budzące otuchę. Nie ulega kwestyi, że jeżeli w jakiej wyrównały się dziwnie wszystkie różnice, jeżeli w jakiej są dziś wszystkie odcienie Sejmu w zdumiewającej jedności, to w sprawie ruskiej.

Reprezentanci ruscy wypowiedzieli wczoraj cały szerego niesłychanie smutnych rzeczy, a wypowiedzieli sposobem, który musi wywołać całą przykrość. Tak niesłychanie odbiega od prawdy faktów, tak mylnie pojmuje intencye.

Więc słyszałem wczoraj, że tej Wysokiej Izbie, że całemu Sejmowi chodzi tylko o to, ażeby Rusi odebrać prawa, aby Ruś zakuć, odjąć jej wszystko a rzucać tylko od czasu do czasu okruchy łaski. Nie ma zarzutu jakiejś wrogiej działalności, którejby nieciśnięto temu »polskiemu Sejmowi«, a wszystkie na to, by upozorować konieczność »innej« polityki ze strony ruskiej, chwycenia się jakichś nowych dróg i środków, któremi srożyły się mowy ruskie.

Tu padły słowa, że ruski naród będzie widział tylko drogę do lepszej przyszłości chyba w polityce rozpaczy, w polityce desperackiej!

A to tylko echo szalonej agitacyi na wszystkich polach w kraju. Rozwinęła się agitacya, która rzuca nam codzień słowa takie, które, gdyby były prawdziwe, byłyby w stanie rozbić to, co przeszłość złączyła, co skupiły wieki, to wszystko miałoby być rozcięte i zmarnowane na wieki.

(Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Andrzej hr. Szeptycki obejmuje przewodnictwo).

Niech mi wolno będzie w kilku słowach wypowiedzieć, że twierdzenia i zarzuty, które p. Oleśnicki nam cisnął w najwyższym stopniu są niezgodne z rzeczywistością.

Jeżeli Panowie widzicie, że ta Izba jest wobec was tak zgodną, jest tak jednolitą, to mylicie się, jeżeli myślicie, że to jest jakaś agitacya wniesiona z zewnątrz, że to jest jakaś robota przeniesiona z poza Sejmu, z poza kraju na ten grunt sejmowy. Ta jednomyślność jest wynikiem doświadczenia jakie kraj przeszedł. To co widzicie przed sobą, ta jednolitość, która was przeraża, ta jedność opinii, ta jednozgodność wszystkich stronnictw, to jest straszna szkoła którąśmy przeszli, to doświadczenie smutne tych szeregów lat, w których polityka uczuć, polityka serdeczności, polityka ustępstw, kompromisów, nieustającej »ugody« dawała wszystko najszczodrzejszą ręką, żeby się spotkać z jednym pasmem ciężkich zawodów.

Wątpliwości żadnej nie ulega, że to wszystko, co kraj gotów był tylekrotnie dać tej Rusi, to wszystko szło z najserdeczniejszych uczuć. To nie było ani frazesem o braterstwie, to nie było frazesem wogóle, ale to było wyrazem najgłębszych przekonań wszystkich. Nie ulega Panowie najmniejszej kwestyi, że jeżeli byli tacy, jeżeli byli tacy czy w nauce, czy w polityce, którzy kwestyonowali wasze prawa, jeżeli byli tacy, którzy jak np. Wacław Maciejowski mówili, że naród ruski, to jest tylko naród polsko-ruski, jeden o dwóch imionach, jeżeli byli tacy, co nie widzieli żadnych różnic, ani szczepowych ani kulturalnych, ani dziejowych, to ci należą w nauce, w kraju i nareszcie w tej Wysokiej Izbie do historyi. Ci którzy powiedzieli, jak niegdyś tu mówiono, że cała różnica między Polakiem a Rusinem jest ta, że Polak mówi »dzień dobry« a Rusin »dobry deń« i w tem cała różnica, że Polak pisze »mama« a Rusin czyta »tata«, to wszystko należy już do historyi.

Należą już do historyi wszystkie poglądy, które nie widziały różnicy między Polakami a Rusinami.

Ale widząc i uznając je wszystkie, my tu wszyscy stoimy na tym gruncie, że to, co dzieje spoiły, że to, co złączyło dwa narody do jednej wielkiej dziejowej pracy, tego wszystkiego borba polsko-ruska — która na nieszczęście obu narodów trwa już wieki, przecież nie zniszczy i że ta borba nie będzie trwać wiecznie.

Mówicie o postępach, jaki zrobił jakiś wrzekomy szowinizm narodowy, o postępach jakiejś myśli, która idzie przeciwko wam jakimś wrażym ruchem, i doszła do tego, że my już wszyscy jesteśmy szowinistami, którzy przeciwko wam idziemy i chcielibyśmy was znieść i wyrzucić.

Jeżeli przyglądając się temu, jaka jest wasza narodowa robota, co wasza prasa, co wasze wiece mówią, musiała i u nas zajść zmiana, to nie dziwcie się. Znaleźliśmy się wobec waszego ruchu, który jest tak strasznie wszechruski, który każdego dnia rzuca tyle haseł nienawiści i zawiści, w którym ani śladu dopatrzeć się nie można gotowości do jakiejś zgody, podania ręki, to się nie dziwcie, że się w tem społeczeństwie musia-

ła obudzić myśl, czy może my nie poszli za daleko w naszej uczuciowości. Czy nie należy nam jak na owym sejmie w Lublinie, kiedy się zawierała wielka Unia, powiedzieć, że to »może wasze ukryte braterstwo więcej wadzić, niżeli jawna nieprzyjaźń będzie«.

I nie dziwcie się, że w obec tych wszystkich objawów w tem społeczenstwie musiało się obudzić pytanie, czy nam wolno dłużej stać i tylko patrzeć, jak ten ruch obejmuje coraz nowe kręgi i zabiera nam nasze terytorya polityczne, zabiera nam nasz dobytek narodowy, naszą wiekową pracę cywilizacyjną, kolonizacyjną, jak ten ruch w zachłanności swojej nie ma żadnych granic, nie przebiera w środkach!

Nie mogliśmy patrzyć biernie, jak ten ruch, czego nie może osiągnąć postępem i kulturą, czego nie usiłuje nawet osiągnąć zgodnem z nami dążeniem, chce dostać za pomocą innych czynników bez wiedzy i woli tego Sejmu, i przeciw jasnemu prawu tego Sejmu.

Z pominięciem nas sięgacie tam po tę pomoc państwa, wy, którzy nam ciskacie w oczy, że nam to państwo i ten Rząd idzie na rękę, choć wy niczego nie pragniecie, jak tylko, aby ten Rząd ta »dzierżawa« wam służyły.

Nie dziwcie się, że musiał się obudzić po naszej stronie chłodniejszy ton, że musiał stać się powszechnym głos, którym wołały dawniej tylko jednostki.

Był jeden, co powiedział, niegdyś, w chwilach najgorętszej »ugodności« Sejmu, że »dobroduszność polska znaną jest z bajecznych swoich rozmiarów i dlatego od Polaka łatwiej jest wyłudzić to, czego siłą nie da się wydrzeć.

I powiedziało sobie społeczeństwo nasze całe i powiedział sobie Sejm, żeśmy na tej drodze poszli za daleko dlatego nie dziwcie się, że ten Sejm znajdzie się jednolity. Bo społeczeństwo musi sobie powiedzieć, że jeżeli dążenia wasze tak zatraciły pojęcie i poczucie wspólności, że nie rozumiecie innego stanowiska, że nie macie innego hasła, jak tylko aby nas gurować i pchać na zachód i wyrzucać, jeżeli mówicie, że ten wschód jest wasz, że ta stolica jest wasza, to i nasze stanowisko musi się odmienić.

Nie dziwcie się, że musimy sobie powiedzieć: »dobrze! jeżeli przychodzi do takiej walki na ostre, to i nasze stanowisko musi być całkiem jasne, skoro wy przeciw nam wszyscy, to i my musimy się skupić.

To musi być całkiem jasne: nam musi przecież być wszystko jedno, czy nas ma rugować biały car, czy nas ma rugować generał Piatsetpałków, czy ma nas stąd rugować Rusin Chmielnicki, ataman Ukrainy — czy ma nas stąd rugować — Ruś pobratymcza!...

Bo i pobratymstwo się kończy, gdy naród czuje, że mu sięgają do jego najgłębszych do najżywotniejszych spraw, gdy mu sięgają tam, gdzie chodzi o byt.

Więc może zrozumiecie Panowie to, co się w tem społeczeństwie dzieje.

Nie jest to prawdą, że tu był wiec narodowy wszechpolski. Myśmy brali udział w organizacyi wiecu narodowego w jego czynnej pracy, mieliśmy referaty i rezolucye, występowaliśmy jako Polacy, których obowiązkiem ayło i jest stać na straży interesu narodowego z całem przeświadczeniem, że czyniąc to nie sprzeniewierzamy się swoim dawnym przekonaniom i zasadom.

My stojąc przy tem, że trzeba się skupić, że trzeba dzielniej bronić tego, co jest zagrożonem, że nie wolno nam kierować się sentymentalizmem, nie opuszczamy tego stanowiska ani tych przekonań w sprawie polsko-ruskiej, które nas przejmowały od młodości, którym się nie sprzeniewierzyliśmy i które były, są i będą naszym programem.

My bronimy naszego i bronić będziemy, i dlatego twardziej spotkacie się z naszą opozycyą tam, gdzie jeszcze lat temu kilka tego nie było.

Ale my rękę wyciągniętą ku nam, my myśl rzetelnej zgody zawsze przyjmiemy, bo my zawsze wierni będziemy tej polityce, która chce łączyć a nie chce borby wieczystej, która chce zgody, jaką nam historyczna unia, karta historyi Polski i Rusi wskazała.

Być może, że jesteśmy w przededniu wypadków poważnych, i dlatego nie chciałbym, ażeby stanowisko nasze było na chwilę źle zrozumiane.

Tu nie znajdziecie Panowie w tym Sejmie a zwłaszcza po tej stronie tej Izby, ani jednego, któryby nie był przychylnym waszym kulturalnym dążeniom, które się doskonale pomieścić mogą obok naszych. Ale muszą chcieć się obok naszych pomieścić.

Idźcie Panowie za tą myślą, która była także i wśród najlepszych z Was, odrzućcie od siebie kierunek tych, którzy nic innego nie widzą w przeszłości i w przyszłości, jak tylko rozdział, wieczystą borbę — a teraz wywieszają wprost sztandar walki ekster-

minacyjnej — chciejcie zgody, chciejcie jej tak, byśmy uwierzyć mogli, że chodzi o zgodę dwóch wielkich narodów, którąby musiała zaważyć w przyszłości tej części kontynentu.

Chciejcie, ażebyśmy to podanie ręki, ażebyśmy te warunki lepszego współbytu spisali bez notaryusza na Judenplacu i na papierze, na którym nie mógłby być sam stempel austryacki, ale musiałby być jeszcze inny znaczek.

Mam to najgłębsze przekonanie, że choć widzicie nas tu wszystkich zwartych i przekonanych, że trzeba się bronić, jeżeli braterską rękę nam podacie, to znajdziecie tu całą Izbę znowu serdeczną i znowu gotową do jak najdalej idących ofiar, do najdalej idących konsekwencyj zbratania dwóch narodów.

Kończę na tem. Nie wiem jakie jutro wypadki nastąpią, nie wiem jaką temperaturę osiągnie atmosfera tej Wysokiej Izby... nie wiem jakie będą wypadki dnia jutrzejszego. Ale niech mi wolno będzie wyrazić imieniem tego skrzydła przeświadczenie, że my nie zejdziemy z tego naszego historycznego stanowiska, że pamiętać będziemy, iż nas ta Ruś wyniańczyła i że my bez tego wschodu istnieć nie możemy. Chcę też wierzyć, że i u was zaświta zrozumienie, że bez tego Lacha, którego dziś chcecie wyrzucić, bez tego Lacha, nie ma przyszłości dla was, — jak świadczą dzieje wasze, — jak świadczy wszystko to, co nastąpiło od tych nieszczęsnych czasów, kiedy się ta wielka borba zaczęła.

Ja kończę, wyrażając nadzieję, że jeszcze przyjdzie lepsza doba. Ta zgoda jaka cechuje tę Wysoką Izbę, niech będzie zapowiednią, że jeżeli przyjdzie ta lepsza doba, która tylko od was zależy, to dla tego porozumienia, dla tej ugody, dla tej zgody, znajdziecie gotową i zgodną całą Izbę. (**Brawa i oklaski**).

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos pod względem formalnym.

P. **Vivien**. Pod względem formalnym proszę o głos.

Wicemarszałek. Głos ma p. Mieczysław Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych.

Wicemarszałek. Głos ma p. Vivien.

P. **Vivien**. Wobec wniosku p. Urbańskiego zrzekam się głosu.

Wicemarszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do głosu są zapisani za budżetem: pp. Rotter, Milewski, Paszkowski, Leo i Stanisław Jędrzejowicz; contra: pp. Mogilnicki, Huryk, Korol, Oleśnicki, Barwiński, i Ostapczuk. Proszę panów o wybór generalnych mowców.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Wicemarszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Imenem towarisziw moich zajawlaju, szczo wybrałyśmo generalnym besidnykom contra p. Mogilnickoho.

P. **Leo**. Proszę o głos.

Wicemarszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Generalnym mowcą za wybrany jest p. Milewski.

Wicemarszałek. Głos ma generalny mowca przeciw p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki**. Wysoka Pałato!

Po tyko, tak wymownych i tak osnownych słowach, jaki wyskazany zistały z nahody generalnoji debaty budżetowoji, właściwo mihbym sia obmeżyty do nemnohych śliw i po korotci pidnesty z naszoho stanowyska se, szczo buło dobre, a wytknuty se, szczo złe i reagowaty na nekotri wysłowy pid wzhladom politycznym pid adresoju naszoju wyskazani. Odnak, kołym sia baczno pryhlanuł dyskusyi w sej Pałati, baczyłem, szczo merytoryczno łysze 2 besidnykiw kwestju finansowu budżetu obhoworuwało, a imenno p. sowitnyk Romanowicz i p. Górski. Inszi ne dotykały finansowoji storony, ale obmeżały sia hołowno do politycznych wywodiw, a polityczni si wywody spriamowane buły prosto do nas, Rusiniw tak, szczom nabraw ostatoczno pereświdczenia, szczo si 2 dny dyskusji budżetowoji buły, jak zwyczajno dniamy ruskymy. Toż i ja, jak ne bud' ne budu whłublatyś w siu rozlahłu kwestiju, to ne mohu łyszyty sia dowżnym widpowidij na wsi ti enuncjacji riżnoridni, kotri pid adresoju naszoju zistały postawłeni i pozwolu sobi, chotiaj po korotci, wsio zreasumowaty, a z toho wyjde może dejake poważne słowo.

Tak, prawda świata, szczo Bih złuczyw, to ruka ludzka nechaj ne rozłuczaje. Prawda sia wyjszła na żal łysz z waszoji storony,

bo wam dobre, a ne z naszoji, bo nam złe. Jak ne bud' odnakoż jest, dola czy nedola nas złuczyła, złuczeni byłyśmo dowhi wiki. I żyłyśmo razom czerez stolitia, a cichoju znamiinnoju toho wspilnoho żytia buło, szczo wy buły hegemony a my pidriadni. Buły krowawi chwyli, kotrych widma ne choczu nyni wykłykaty, buty krowawi podiji, na kotry chotiwbym zasłonu kynuty, jakby sia łysze dało. Ałe ostatoczno żyło sia i żytie se skińczyło sia. Dawna forma toho naszoho spilnoho żytia wpała, wtopyła sia w czużoj syli. Wy jako samostijna derżawa perestajete istnuwaty, was rozszarpujut duższi; i pryswojujut sobi, nas z wamy; hołowna nasza syła distajeś pid smiernoho caria, mensza ałe pokaźna prypadaje derżawi, w kotrij żyjemo.

I znowu zaczynaje sia żytie pid dawnoju ehidoju pid ehidoju, hegemonii sylnijszoho nad słabszym.

Prawdu wam pryznaty treba, szczo pry tim akti historyczni mnoho wtratyłyśte, ałe czcze de szczo wam łyszyłoś; ne wtratytyśte imenno tych ważnych czynnykiw, kotrych pozbawyłyśte wy nas sami t. j. mohuczych swita seho. Prawda, na chwału waszoju pryznaty wam treba, szczo praciowałyśte w perszych poczatkach na poły organizacji, kultury, sztuki i wsioho toho, szczo znaminuje żywoho ducha. Szczo prawda, to prawda, umiłyśte sobi zdobuty w tych tiażkych czasach mnoho, ałe na żal ne umiłyśte sia zdobuty na se, szczobyśte stanuły na hrunti spraweływosty protiw sych, z kotrymy złuczyła was dola czy nedola suprotyw nas. I znowu widhrywaje sia ta sama tragedja szczo poperedno; koły my riwnobiżno z wamy i wsimy kulturnymy narodamy ity choczemo, wy spynajete kożdyj nasz do wyższoji kultury stremluczyj krok. Toż ne dywujte sia, szczo ja, kotryj dywlu sia pered sebe troszka dalsze, jak na deń zautrijsznyj, kłyczu: Hrizna chmara nahromadyła sia na naszim horyzonti, tiażka i berominna, i treba odnoji iskorki, a wsio se, szczo sia dosy z trudom budowało i zdobuło, powałyt sia i zapade w chaos!

Ne zapereczyte seho, szczo znamennoju cichoju wspilnoho pożytia do teperijsznoho dnia je wzaimna nenawyst, wzaimne nedowirje i nenawyst. Se czuwstwo toczyt nasz organizm, jak rak.

Jesły schoczemo jak spraweływyj sudia, nenawyst siu zanalizowaty, to pobaczymo, po kotroj storoni wykluczno, abo pereważno jest wyna. Żytie, nasze teperijszne wijszło w nowoju fazu; Wy distałyśte swojuwreminno jazyk polskij jako uriadowyj, i to buła persza pidstawa, persza pidwałyna do toho gmachu, kotryj teper postepenno zaczynajete budowaty. Distałyśte autonomiju, via Wideń, zaharbałyśte c. k. prawytelstwo krajewe w swoji ruky tak, szczo autonomia, c. k. prawytelstwo i Wy jako polaky stanowyte odnu ciłist'.

Szczo do formy tak c. k. jak i autonomiczna uprawa maje bucimto westyś pid hasłom riwnoprawnosty was i nas odżesz pohlańmo teper, jak sia riwnoprawnist nasza wyhladaje, a warto o tim pohoworyty, tym bilsze szczo tutka dałekosiahli plany i reformy autonomicznoji buły pidnoszeni; pryhlańmo sia chołodnokorowno i bez uperedżenia. Autonomiczniju odnyciu stanowlat hromody i powynnoby wychodyty, szczo tam, de nasełenie czysto ruskie, tam hromada powynnaby buty panom swojeji woli. A chto z was z rukoju na serciu może skazaty, szczo tak dijstno jest?

Wy, kotri meszkajete we wschidnoj czasty kraju, znajete czyże dobre, szczo tam, de uprawa hromady mohłaby spoczyty wykluczno w rukach ruskych i westyś w duchu ruskim, tam rada hromadzka tam wijt bude tak douho pereslidowanyj czerez własty, tak douho bude sia wyszukiwało wsiaki możływi i nemożływi grawamina, szczo w kińcy sej ruskij wijt wydyt sia prynewołenyj wmyty ruki wid wsioho i widdaty uprawu tomu, kotryj piśla waszoho autoramentu jest dobryj.

Na se ne ma szczo hołowamy krutyty.

Ne maju zwyczaju kydaty inwektyw, ta bezpidstawnych napastej; ja na wse maju dokazy, chotiaj w podrobyci wdawaty sia ne choczu, bo se by nas dałeko zaweło. Tak maje sia ricz z odnyceju autonomicznoju a teper prydywimo sia Radam powitowym.

Wże sama ordynacja wybircza powitowa jest seho roda, szczo nas po prostu z hory kondemnuje na menszist a jak znajete: czyja syła toho prawda; a koły my z zasady w menszosty, to i nikoły naszoj prawdy maty ne możemo, i nebudemo. Najbilsze czysło członiw na jakie Rusyny mohłyby sia zdobuty u Radi powitowij je 12, a wsich członiw je tam 26, a z toho wychodyt, szczo kożda Rada powitowa w wostocznoj Hałyczyni je w waszych rukach. Wychodyt dalsze z toho, szczo na powitowu uprawu my ne majemo żadnoho wpływu, a ciła agenda wede sia ne pid praporom autonomii narodu, czy narodiw, łysze je czastynoju zahalnoj roboty, zmirjajuczoj do spolszczenia wostocznoj Hałyczyny. Słuczaje sia wprawdi, szczo neraz pobicz polskoho je urjadowym jazykom i ruskij, ałe se łysz chyba w dorozi kompromisu możemo pozy-

skaty a radsze wyżebraty z princypu, że urjadowym jazykom je polskij i wy z nami na żadnym kroku toho powitowoho żytia nijakoho ustupstwa zrobyty ne choczete.

Udało sia nam wprawdi w kilkoch powitach wyjednaty w dorozi kompromisu wicemarszałka ruskoho, ale pokażit natomist hde to Rusyny majut swoho marszałka chotiaj predkładały najporjadnijszoho najspokojnijszoho i najrozważnijszoho czołowika? a jesły na wspah moim słowam sut i ruski marszałki, to tych my wam bez skrupułiw bez żalu i straty darowaty możemo. Tak stoit uprawa powitowa i z toho wychodyt' szczo toj oseredok własty powitowoj w powiti je dla was chisnom dla nas szkodoju; a koły poriwnajemo a radsze zistawymo chosen i szkodu z soboju to wyjde z toho odna wełyka demoralizacja!

Taksamo je w najwyższim tili autonomicznim, w Sojmi, de czyże kożdyj skonstatuje toj nahyj fakt, szczo pidczas koły nas tu łysze neznaczna horstoczka, was je wełyczezna syła. I tak wy majuczy autonomju w swoich rukach i wyrobywszy sobi poważnu syłu w c. k. prawytelstwi tak, szczo derżawa musyt' sia z wamy czysłyty, wyrobywszy sobi via Wideń wpływ na uprawu krajewu, wy Panowe, prawytelstwo i autonomia stanowyte jak wże wyższo skazawjem odnu ciłist. I dijstno tak jest; kraj sej jest aktualno w Polszczew. Se wydymo i widczuwajemo my a tak pobaczyti skaże i Rosyanyn i Ukraineć i Polak z Kongresiwki i Poznańczyk i kożdyj, kotryj sej kraj posiłyt czy w neho zahostyt.

Ne koneć na sim. Wzbywszy sia w tuju syłu wy jeji w tiło skriplajete a z poczutia toji syły wyrodżuje sia w naślidku zowsim nowyj, cikawyj a nebuwałyj dosy naprjam. Teper wże wy podiłeni jeśte na dwa tabory. Je odna struja powilna, rozważna, kotra każe: pracujmo dalsze, nezmordowano, ale bez wsiakich ewolucji nasylnych; i druha kotra zwuczyt: naspiła chwyla, hde wże można i należyt aktywno, wzhladno agresywno wziaty sia do diła.

Persza rozważna, ona nadumuje sia kuda płynuty, szczoby toho, szczo jest, ne znyszczyty, ale ona nyni wże słabońka, ona prywoich prykmetach ne śmije wystupyty protyw toj druhoj, kotra jak rozburchanej hirskyj strumiń honyt w pered, rwe i z soboju unosyt, bo czujet' sia słabszoju. Neraz może dekotrym z Was rozważnijszym prychodyt se na hadku, ale tak jak zakydajete nam, szczo my tut, abo tam boimo sia opinii publycznoj, tak i wy, w kotrych rukach je syła toj zahalnoj strui wsepolskoji takoż boite sia i z wyznawanoju dejakymy wamy programuju kryjeteś. Tak stojit sprawa teper i sły baczno a sprawedływo schoczete ślidyty za opinjeju swojeju publycznoju, reprezentowanoju w naszoj prasi, to uznajete, szczo słowa moji aż nadto prawdywe. I tak jest dijstno a wsepolskich maje szczastie; jej prychodiat z pomocziju elementa z takoji storony, z kotoroji pomoczy zowsim ne nadijałaś. Ot prymirom czołowik meży wamy nepośłidnoj wahy, wełykoji inteligencyi, buwszyj referent budżetowyj w parlamenti austrijskim i w delegacjach ne pryjmuje mandatu do Widnia, — kotryj choczete mu wtysnuty, bo mowław musyt uporjadkuwaty sprawy polskosty na kresach. Jest se Dr. Kozłowskij.

Ne choczu wpyraty tomu czołowikowy złu wolu i złosływist, ja protywno chotiwbym wyjty z seho punktu pohladu, szczo toj czołowik dijstno ne maw niczoho ynszoho na hadci i ciły, jak tilko skripyty element polskij na kresach hałyckych, jabym z toho tytułu żadnoho żalu do neho ne maw, ale prydywim sia, jak doktryny Dra Kozłowskoho zistały poniati, jak ony wodworyły sia w krow i tiło waszoj suspilnosty i jak w naślidok sych „wieców narodowych“ sych misii ułożyłyś widnosyny polsko-ruski na najhłubszoj Dolyni. Ja pokłyczu sia łysz na se, czoho ne można osporjuwaty i czoho nawit wasza prasa ne bude mohła nazwaty napasteju, bo na wyroki sudowi, w kotrych ja braw uczast jako zaszczytnyk, imenno w trech procesach karnych, hde obżałowały Rusyny Polakiw, abo Polaki Rusyniw, i to ne lude inteligentni, ale prostyj narid. I szczoż sia tam pokazało.

Imenno pozywały Rusyny Polakiw za se, szczo pry kożdoj nahodi traktowano ich „kusz kołtunie Rusinie“. (**Głosy**: fe to nie możebne) Tak! wy panowe ne wirte i pereczte a ja nawedu czysło czynnosty sudu wyrokujuczoho.

Pozywały sia za se, szczo wyśpiwuwano krim takich piśnij, za kotri ja nijakoho dokazu ne nowiu jak: „patrz Kościuszko na nas z nieba“ jak „płynie Wisła płynie“ itd. takoż oś taku piśniu „jeszcze Polska nie zginęła, póki Pan Bóg z nami, jeszcze Rusin będzie wisiał do góry nogami“. (**Liczne głosy zaprzeczenia**).

Tak Panowe, wy pereczte, a ja szcze raz każu: ja buw zaszczytnykom w sudi wyrokujuczim, mohu nawesty imia sudii, kotryj prowadyw rozprawu, imenno, i prozwyszcza osib, kotri w sych procesach wystupowały. A seło, w kotrim to sia stało nazywajesia Firlejiw, a druhe, hde podibnyj słuczaj łuczyw je Łypycia horiszna!

Skazawby chtoś: ba, jesły ta misja i tii schodyny mały taku cil, jako piśla twoich

sliw wyjszła, to jakimże sposobom do toho pryjszło?

Predstawlu wam Panowe se wyszło zowsim pryrodnym sposobom. Temnoju wprawdi zasłonoju zakryte to, szczo sia na tych zjizdach i zborach dijało i howoryło ałe o skilko mohło szczoś proderty sia czerez tu tajnu na świtło, to wyjszło na jawu, szczo buły tam besidy horiaczo patryotyczni zowsim niby w lojalnym dusi, derżawi, ałe w kożdoj z tych besid buła zakrawka; szczo tu a tu, w tim a tim powiti, toj a toj korol borbu toczyw z Tataramy, Turkamy, zasnowaw taki a taki dobrodijni instytucji abo szkoły tak, szczo opiśla ludie, szczo seho wysłuchały, mały dijstno sebe za potomkiw tych dobrodijiw suprotiw nas Rusyniw. Protiw Rusyniw bucim to newystupałoś, łysz protiw agitatoriw buntiwnykiw, protywnykiw zhody i braterstwa, ałe wseż taki prohołoszuwano taki nauki, szczo tam de misyi widbuwałyś, nyni wytajeś i spraszczajeś Rusyna: kusz Rusyne, kowtune itd.

Ja pokłykujuś na czysło czynnosty sudowoji, a jak suprotyw toho wyhladajut hołosłowni zapereczenia i czy buły uważani aktom zriłoho prydumania?

Sej dokaz neosporymyj i zapereczenia na powałenie jeho ne wystarczut'. I jak raz każu se, szczo to misja Kozłowskoho pomohła toj druhoj struji: struji wsepolskij.

Szczo suprotyw toho z naszoj storony wyrynajut hołosy, szczo nam pozistała łysz rozpuka, łysz doroha polityki desperacyi — semu dywujte sia, se zelizna konecznist dura necessitas!

A jak wy pryjmajete si uhrozy, si enuncjacji naszi Panowe? Ja baczu, szczo abo pryjmajete se chołodnokrowno, obojatno, abo priamo pereczyte i kpyte sobi z nas. Kpyte sobi so sliw rozpuki, kotri my szłemo z widsy do naroda naszoho, jak toj wożd rymskij, kotryj baczuczy, szczo tycho z jeho legionamy succedentibus hostibus: arma viri ferte arma, vocat lux ultima victos, non omnes hodie moriemur inulti!

Wy kpyte sobi, bo czujete za soboju c. k. syłu, a w druhe szczo znajete dobrodusznist' i dołhoterpeływist toho naroda, z kotrym dola a po naszomu nedola was złuczyła.

Czujete sia w prawi, bo w syli a wseż taki nyni z ust duże poważnoho czołowika, nemow połkowodcia waszoho wychodyt ostoroha do was: »Baczność panowie! poważnie na sytuacyę zapatrywać się trzeba«. I dijstno taka c. k. Austria, jak jest, wicznaja ne bude, wam może pochowzuty sia noha, a uważajte, szczoby wam w zapłatu za waszi diła kto inszyj do upadku ne pryczynywsia!

Meni sia wydyt, szczo wsi apostrofy na adresu spilnoj lubowy, tak dowho budut pustoju frazoju doki w zahali teper ne stanete na grunti legalnim a w naszych spilnych widnosynach zapanuje princip bezwzhladnoj spraweływosty ludzkoj.

Jak dowho toje ne nastupyt, tak dowho tymi frazami wy manyte nas na se, szczoby propast' miż nami szcze bilsze pohłubyty. Naszoj praci ne spriamujete tak, jak spriamowana buty buła powynna, kołybyśte sia zriło na riczy zadywlały.

Piśniu »Hej za Lachom czornym szlachom« na modernistycznu nutu my wże ne zaśpiwajemo. Może zaśpiwajut tu z wamy kozaky jakoho Piatsotpałkowa — ałe tak jak teper riczy stojat, wy sobi — a my sobi pidem tuda, kuda nas pytoma nasza dola powede.

Pid naszoju adresoju buły tutka dejaki duże ważki słowa wyskazani, a imenno z ust perszoho besidnyka Preoświaszczenoho episkopa Pelczara. Preośw. episkop Pelczar uderżuje, szczo wse nakłykuwanie, narikanie na upośliidżenie naszoho obriadku, naszoj mowy, naszoho narodnoho »ja« sut' napasteju. Każe: »niema mowy o tem — szczoby ktoś suprotyw naszoho obriadu abo egzystencji tutki wystupaw. Protywno, Preoświaszczennyj episkop Pelczar zakydaje, szczo to nasze duchoweństwo pomymo concordii z r. 1863 dopuskaje sia duszechwactwa i wybyraje waszi duszi, szczoby ostabyty was a skripyty naszu suspilniśt.

Ałeż Concordia pochodyt z r. 1863, i sły duszechwactwo małoby widnosyty sia do tych, kotrych wy teper rewindykujete, a kotri pered sotky abo bilsze lit perejszły na naszu wiru, to jak raz wy toju rewindikacyjeju naruszajete zhadanu concordiju, jakby my chotiły rewindykowaty tych, kotri wid wikiw perejszły wid nas do waszoho taboru, tobyśmo zhubyły i miru i poriadok. Radsze my wam i to zowsim sprawedływo dokazaty możemo, szczo wasze duchoweństwo nenastanno i z planom dopuskajeś atentatiw na wasz obriad!

Znajete czejże dobre, w jakij powazi duchoweństwo wasze u własnej, a w jakij poniewirci nasze. Ja ne znaju cui bono, ałe ruskij świaszczennyk uważanyj jest jako szczoś pidriadnoho, szczoś poślidnijszoho suprotyw „księdza“.

(Zaprzeczenia ze strony posłów polskich).

Kiwajte sobi hołowamy, ałe meni ne nawedete słuczaju, szczoby księdza, pomazańca bożoho żydy były, abo w łyce plowały tak, jak to z waszoji łasky dije sia naszym świaszczennykam.

Każe sia, szczo jesły jest agrysywnist, to chyba z naszoj storony.

Oś posłuchajte czyja prawda, a wse, szczo każu, to na pidstawi dokaziw, kotori i was pereświdczyty powynny.

W Borszczewi wasz ksiądz w kosteli tak prykłykuje do konfirmacyi: „Nie myślcie sobie, że to jak u Rusinów, gdzie pop kupioną za dwa centy oliwą może wszystkich parafian wysmarować“.

(Zaprzeczenia. **Głosy**: Naród nie odpowiada za jednostki!)

Fakt jest neosporymyj, i meni ne ide o jednostku, ałe o te, szczo pidczas preośw. episk. Pelczar ne nawodyt i ne może nawesty ani odnoho prymiru na popertie swoho wyskazu, ałe zbuwaje nas hołosłownym zakydom, to ja z mnożestwa słuczajiw łysze dejaki szcze nawedu.

Ks. Arzt w Pomorżananach zaproszenyj na pochoronu mrytela rusyna Szeremety, widkazaw: „Pójdę pod warunkiem, że tam nie będzie ruskiego popa — inaczej żadną miarą tam nie będę“.

Każe sia, szczo jest do obridu i cerkwy riwnoprawnist' i riwnoważnist'. Odżeż dalsze: Ks. Ziółkowski w Bohorodczanach takoju derżyt do swoich wirnych alokucju: „Wy Polacy starać się powinni o swój własny kościół a nie pozwolić, ażeby Rusini w polskim domu zbierali na swoją bożnicę. Wy mówicie, że Rusin a Polak to wszystko jedno, a nie słuchacie łajdaki mojej nauki, że jak świat światem nie był rusin polakowi bratem. Czekaj, jak umrzesz, to zobaczysz, czy w niebie Pan Bóg ruski czy polski, czy tam jest i ruska Matka boska, czy tylko polska. Kiedy była pielgrzymka do Rzymu to Ojciec św. błogosławił tylko Polaków a Rusinów nie!“

Na sese sut świdku Nykoła Pawłowskij Dmytro i Ołena Martynci i Emilian Danyłko z Bohorodczan.

Powidaje Preośw. Pelczar, szczo suprotyw ruskosty nichto w zahali ne wystupaje — a w nijakim razi duchoweństwo. Ano preczytajte, szczo pysze „Kronika dyecezjalna przemyska“ organ urjadowyj Wys. preośw. Pelczara.

W zeszyti z czerwnia 1903 czytajemo (Czyta):

„Zdarza się czasem, że duszpasterze gr. kat. w urzędowych pismach do proboszczów rz. kat. używają języka ruskiego. Ponieważ takie postępowanie sprzeciwia się rozporządzeniom Stolicy Apostolskiej, przeto wzywa się wwszystkich proboszczów rz. kat. ażeby pisma takie tu tj. do ordynatu przysyłali«.

Toj czołowik, kotryj zawirjuje o swojej terpymosty i spraweływosty suprotiw nas, toj pozwalaje, szczoby w uriudowim organi jeho konsystorji taki riczy zamiszczuwano! Czy dijstno zi Stołyci Apostolskoj wyjszow takij ukaz i kotryj to Papa take rozporiadżenie wydaw. O skilko znaju w czerwniu 1903 żyw szcze Papa Łew XIII. Czy dumajete, szczo czołowik toji miry, kotrym wełyczaw sia ciłyj świt — mibby take rozporiadżenie wydaty?

A sły se neprawda, to czy hodyt sia dnewnykowy eparchialnomu pomiszczaty szczoś takoho, szczo ne hodyt sia z prawdoju?

Kortyt mia nawesty szcze oden słuczaj, ałe prykro mi z ohladu na sorom; załyszu; nahasaju wam łysz, szczo toj prymir maje mnoho wspilnoho zi słowamy: »Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga“;

A ponad powyższi zamity nam zrobłeni, Preośw. Pelczar zrobyw nam tut oden duże ważnyj zakyd, immenno szczo my uładżujemo naszi widnosyny na pidstawi i w dusi „bezbożnych“ tworiw naszoho kobzara Szewczenki, jak Marja, Maty Jsusowa i t. p. De maw preoświszczenyj wyczytaty takiji riczy, kotri priamo zmirjajut do herezyi? i w czim ona polahaje? seho nam oczewydno ne każe.

Panowe! win seho ne chotiw i ne mih wytołkuwaty; ne chotiw — każu — abo może i ne znaw. A jesły dijstno z jakohoś poetycznoho tworu można jakiś dokir wysnuty szczoby wystupłenia protyw narodowy oprawdaty, to pytajuś, czy w waszych neraz wełykych tworach literatury ne znajdeś szczoś takoho, szczo ne łysze protiw obriadu, ałe wiry i Najwyższomu Jestwu jest spriamowane?

Pomynaju, szczo treba peredowsim dokładno znaty, w jakim dusi należyt twory poetyczni rozumity, ałe sudżu, szczo jesły na łysti „Librorum prohibitorum“ maje buty toj twor Szewczenki, to należałoby na nij pomistyty i „Fausta“ Goethe'wskoho, kotroho prolog dije sia w nebesich, de znajete chto z kim howoryt. Możeby i w „Dziadach“ można znajty szczoś takoho, szczo fałszywo zrozumine dałoby pidstawu do nekorystnych protyw wam tołkiw! Czyż hodyt sia z toho tytułu robyty zamit Szewczenci?

Powidaje preoświszczenyj, szczo ne ma nijakoho upośliďżenia naszoho jazyka ani w żytiu publycznim, ani w prywatnim. Ja ne znaju czy widomo tomu peredbesidnykowi, szczo ruskym ditiam w polskoji gimnazyi udilaje sia nauki religii w polskim jazyci, szczo np. w Śniatyńskoj szkoli ne ma nawit etatu na ruskoho katechetu.

Knutowładnyj szyzmatyk, car moskowskij po ukazu daw wam możnist uczyty sia swojij wiry w polskoj mowi.

Pytaju sia teper, czy to czwanenia sia liberalnosteju i sprawedływosteju protyw nam polahaje ne dijstnych faktach? Powidaje preoświaszczennyj: odna doroha łyszaje sia dla Rusyniw: w lubowy i drużnim pożytiu z Polakamy hladity lipszoj doli i strymity do lipszoji buducznosty.

A zhadawszy pro pokijnoho, wełykoho polityka i katołyka kardynała Sembratowycza dodaje słowa mnohoważni: „czyby idea ta z jego śmiercią poszła z nim do grobu?“ O skilko w tim zapytaniu małab mistytyś jaka alulzija nechaj i episkop Pelczar i koždyj, komu se potribne pryjme do uspokojujuczoji widomosty, my ne oserotiły; — szczo majemo prestoł władyczyj i to toj prestoł zasnowanyj ne mizernoji ruky ludzkoi, ałe syłoju wyższoju bo łaskoju Boha. (**Brawa**).

Tam de rid i uroda, tam de bohactwo i tytuły, de świt wysokij manyt ciłoju syłoju swoich sujet, manyt do sebe i iskuszaje, władyka nasz po słowam swoho Bożoho uczytela, a szcze kto choszczet ity po mni da otworzet waszeho! wożmet chrest swoj i po mni hriadit! pokydaje dohłosty świtowi beri krest swoj i hriast za swoim uczytełem. (**Brawa**).

Takyj prestoł zasnowanyj łysz na motywach lubowy; z toho prestoła schodyt lubow teczyjeju do milioniw naroda, a sylnoju strujeju wid milioniw naroda wychodyt do toho prestoła lubow nazad.

A de prestoł na tli lubowy zasnowanyj, tam musyt zapanuwaty tota stysła nerozirwana zwiaź miż pastyrom a powirenym jemu stadom na chwału Wsewyszniho i dobro ludzkosty!

Jakże słabym i blidym wyhladaje suprotyw toho wsiaka imputacija?

Nechaj sia nikto ne żuryt o nas, my zi spokojem dywymoś napered i koły jaka czorna chmara zawysne nad namy, nad naszow wirow, nad naszym obriadom, my Rusyny jak oden muż skryjemoś pid kryła toho prestoła, i motywamy chrystiańskoji lubowy rozżenemo huragan. (**Brawa**).

In sacris ja laik, natomist prychodist meni na hadku słowa, kotri Szyler wyskazaw w Walensztajni, czy tam w Pikolomini, majuczi związź z chwyłeju: „Zu dem heiligen Apostel in den Wüsten, wo wir es lesen im Evangelisten, kammen auch die Soldaten gelaufen, thaten Buss und liessen sich taufen; et agit ille, und er sagt: si neminem concutiatis, wenn ihr niemanden schindet und plagt neque calumniam faciatis!“

Neque calumniam faciatis! Na tim powynenbym urwaty tu prykru strunu, muszu odnako tak tomu besidnykowy, do kotroho ti słowa zwertaju, jak i kożdomu, chto w podibnyj sposib chotiwby popysatyś retorykow, szczo słowa zajawyły tu pawszi, budut ludy czytaty, i to ne łysz w Pałati sered jasnych stin, ałe takoż w brudnych stinach ubohych chatyn, ne łysz tam, de to słowo ne najde dobroho gruntu, ałe i tam de akuratno bude ono jarym posiwom na złim grunti.

Taki enuncjacji możut pryczynyty sia łysz do nebespecznych dyskusyj, kotri potiahajut za soboju nawit upadok wiry.

Widpowim w kincy kilkoma słowamy i inszym peredbesidnykam. Skazaw p. Cieński szczo hordyj z toho, szczo tu zasidaje, bo zasidaje na pidstawi dowirja jemu czerez narid danoho i dodaw, szczo mnoho tych dworków szlachechich maje u sebe daleko bilszu klientelu jak my uważajuczi sebe wykluczno zastupnykamy ruskoho naroda. A tak p. Cieński i opiśla p. Jabłoński skazały, szczo dokazom waszoho dowirja do naszoho naroda je obstawyna, szczo was tak mnoho tu zasidaje. Ja ne pereczu, szczo toj szlachecki dworek może buty i dekuda je i rozsadnykom i żerełom tworenia dobrych dił. Tak na hurt kondemnowaty, bułoby ne dostojnym mojeji sowistnosty. Odna jest se wyimok a ne prawyło. A jesły dijstno toj dworek szlachecki wid czasu do czasu szczoś dobroho robyt, to ne można toho inaksze tołkowaty, jak w toj sposib, szczo to łysz słaba kompenzata za toj trud, i świdczenia, jaki nasz narid na toj dworek wyłożyw, wykładaje i bude wykładaty.

Szcze sia raz zasterihaju, szczo ne generalizuju ałe zaznaczaju, szczo szczo ynszoho prawyło a szczo ynszoho wyniatok.

A szczo do druboj obstawyny, nemowto wasze czysło je dokazom dowirja narodu ruskoho do was, pozwolu sobi zrobyty uwahu. Na was hołosowało prymirom 4 z odnoho seła, a proczi ne hołosuwały; tiji sotky każut: czomu majemo buty pokrywdżeni, czomu toj maje wykonuwaty połniu praw konstytucyjnych, a ja ni?

Koły odżeż majete to pereświdczenie, szczo toj narid takie maje ślipe dowirje do was, to dajte tu ordynacju wyborczu, kotru my tut seji sessiji predłożyły. — Czoho sia majete bojaty? Tóż na pidstawi toho dowirja i toji lubowy ony was pokryczut posłamy i takij posoł bude sławnijszyj jak teper, bo tohdy budete mały tysiaczi, hołosiw pidczas koły nyni wyberaje was desiatka abo jaka sotka, ałe wy ne zrobyte toji proby, bo wtohdi na rozchodnim ne mohłybyśte sobi skazaty: do widzenia.

P. Stapiński apelowaw do nas pid adresom czysto ludowoho stanowyska, powidaje imenno, nechaj politykujut sfery, kotri do toho sut pokłykani, łysz nechaj ne politykujut najnyższi werstwy, bo to sia pryczyniaje do rozdaru. Tiażko to i prykro szczo tuju bołesłu strunu zaczipaje. Ałe bud'te sprawedływi.

Czyż wid naszoho ludu, czyż z naszoji storony toj rozdar pochodyt? Czyż my ne pryniały was chot' sami bidni w hostynu i ne wy to nas wyperały? Deż je sowist', kazaty, szczo toj bezsylnyj, kotryj ledwo sam kłyhotyt, mih szcze jakiś atentaty spowniaty ne łysz na odynyci, ałe i na ciłyj narid?

Czy widnosyny ti, o kotrych p. Rutowski howoryw i szczo do kotrych tak rożewu wyskazaw nadiju, dadut sia ułożyty? Ja pozwolu sobi poważni wyskazaty sumniwy. Justicia regnorum fundamentum. Riżnycia meży absolutystycznoju a konstytucyjnoju derżawoju mohłaby nahladno w tim polahaty, szczo koły w absolutnoj kiermanyt oden, to tu bilszist panuje nad menszosteju. Otże tu w tim żytiu konstytucyjnim ta justicia powynna sia piśla moho pohladu widnosyty do tych, kotri sut w bilszosty i w kotrych rukach kierma spoczywaje t. j. do Was!

I mymo toho, szczo wyrynajut szumni frazy polityczni, pytaju sia, czy my Rusyny chotiaj odno słowo — odno słowo braterstwa czuły w tim Sojmi? Ałe prawda!

Czuły my tepli słowa czołowika, nad kotrym ruka wasza neraz znuszczałaś. Toj czołowik zwernuw sia do nas zi słowamy chrestyjańskoj lubowy i wyskazaw słowa pryjazny pid naszym adresom.

Ałe Panowe, takoho czołowika, kotryj z takim serciem widnis sia do nas, takoho czołowika mnymi patryoty polski osudiat.

Moi Panowe, sprawa ruska ne daśt sia połahodyty frazamy ani fantazyamy. Do sprawy ruskoj treba prystupyty z zriłym planom i treba raz pobaczyty, szczo ona dla Was jest tym rakom, kotryj Wasz orhanyzm toczyt i jesły ne wytnete jeho, taky stoczyt! Tak moi Panowe, a ne inaksze. Bo ta sprawa bude jak kołoda wysity u waszych nih wse i bude czy teper, czy w buducznosty Wam pereszkodoju do osiahnenia Waszych ideałiw.

Ne roblu żadnoj apostrofy do Was. Zasidajuczy dwa lita meży wamy, mawjem neraz nahodu wyskazaty naszi bażania, a rezultatom toho bude to, szczo zawtra wykonajemo, a do czoho Wy nas zmuszajete. Na tim kińczu.

(**Huczne brawa i oklaski** z ław ruskich).

Wicemarszałek ks. Metrodolita **Szeptycki**. Głos ma mowca jeneralny pro p. Milewsi.

P. Milewski. Wysoka Izbo! Przychodząc jako ostatni mowca w generalnej debacie budżetowej do głosu i w porze tak spóźnionej, nie mogę mieć zamiaru występować z wielką programową mową, ale raczej wypadnie mi ograniczyć się tylko do kilku zasadniczych punktów, jakie w generalnej debacie poruszone zostały, oraz z swej strony zwrócić uwagę na niektóre momenta, jakie może dostatecznie podniesione nie zostały. A kiedy zabrał głos pierwszy mowca w tej debacie, szanowny referent spraw budżetowych Wydziału krajowego, poseł Romanowicz i kiedy w przemowie swej poruszył całe pole finansów krajowych i wskazywał, jak wielkie są zadania naszej polityki finansowej, jakie stawialiśmy sobie cele i jakie środki użyte być mogły w naszej polityce ekonomicznej i kiedy pod koniec swej mowy już jako poseł i członek poważnego w kraju stronnictwa poruszył rzeczy zasadnicze, dotyczące zadań nietylko wewnętrznej polityki kraju, ale naszego stanowiska w ustroju Monarchii, miałem nadzieję, że te wielkie trzy kwestye, finanse, polityka ekonomiczna, samorząd, które on jako tło dyskusyi podniósł, rzeczywiście stanowić będą to tło, że te doniosłe sprawy ekonomiczne, finansowe i stanowisko nasze do Monarchii głównem tłem dyskusyi pozostaną.

Potem różni mowcy śladem pierwszego przechodzili do tych zagadnień, a mimoto dyskusya tegoroczna miała jeden oryginalny rys, a rys niewesoły. Rysem tym była ta ciążąca nad naszym krajem zaogniona kwestya ruska i dlatego też uważam za mój obowiązek kwestyi tej jako jednej z najdonioślejszych przedewszystkiem kilka uwag poświęcić, a uznając jej wielkie znaczenie i dla Rusinów i dla nas wstrzymam się od polemiki od zwalczania tych szczegółów, które przezacni Posłowie ruscy tu podnosili,

bo nie rozdrażnienie lecz wyjaśnienie a przez to uproszczenie i uspokojenie kwestyi tej mym celem. Jeżeli były wybryki chłopców, jeśli się zdarzyły nieprzyzwoite czy wrażliwe piosenki, których myśmy dotąd a przynajmniej ja nie znali (**Głosy**: bardzo dobrze), jeśli się zdarzały nietaktowne występy jednostek, proszę wierzyć, że takie postępki nie znajdują uznania w politycznie dojrzałej i politycznie myślącej części naszego społeczeństwa. (**Brawo**).

Jeśli wejrzymy na to, co się dzieje, jak się wiedzie ta szalona agitacya i rozwija program walki eksterminacyjnej przeciw nam, jak jakieś rozszalenie elementów i chęć poruszenia najszerszych warstw społeczeństwa uwidocznia się z tłem wprost anarchistycznem, to przychodzi nam uznać, że zostaje zakwestyonowany spokojny byt i rozwój przyszłości naszego kraju, rozwój i przyszłość lepsza narodów. A ja się pytam, czy zaszły takie fakta w ostatnich latach, czy w ostatnich miesiącach, któreby to szalone zaognienie mogły usprawiedliwić? Ja takiego faktu popełnionego przez polskie społeczeństwo znaleść nie mogę. (**Oklaski**).

Rusini narzekają niestety na polski język urzędowy, Panowie narzekają na autonomię, na instytucye różne, na ustrój wyborczy. Proszę panów te rzeczy nie są stworzone ani wczoraj ani dziś, a ja bynajmniej nie stoję na tem stanowisku naj bude jak buwało, aby nic nie zmieniano. Ale ustawy te i stosunki istnieją od dawna, nie mogą być uznane za przyczynę nagle spotężniałej, namiętnej, bezwzględnej agitacyi.

Cóż więc miało podburzyć nagle umysły i powodować ruski naród do niepokoju, do gwałtownego stawiania kwestyi? Stanisławów?

Tu przedewszystkiem konstatuję, że to rozgoryczenie wielkie i namiętne nie powstało w ostatniej chwili na podstawie uchwał koła sejmowego, lecz już dawniej rozognienie w kraju uczuwać się dawało.

Z bolem chyba konstatuję, że Stanisławów i sposób załatwienia tej sprawy jest następstwem właśnie tych zatargów i waśni które się w kraju wytworzyły.

Próbowano i inne drobne fakta jako przyczynę przytaczać. I tak usiłowano przedstawić wybór ks. dr. Fijałka na rektora lwowskiego Uniwersytetu jako programową prowokacyę Rusinów.

Warując w zupełności prawa i autonomię uniwersytetu, konstatuję przedewszystkiem, że wybór nastąpił zupełnie wedle zwyczaju, bo z kolei wybór wypadał na ks. Fiałka.

(P. **Korol**: a Bartoszewski?)

Bezpośredni w Wydziale poprzednicy rektora, byli już rektorami — na niego była kolej.

(P. **Korol**: Bartoszewski został pominięty).

To jest rzeczą przeszłości a nie teraźniejszości.

Nie chciałem tego wspominać, ale konstatuję, że był pominięty dawniej, a teraz kolej była na ks. Fijałka. Równocześnie w tym samym roku Wydział filozoficzny także z kolei wybrał dziekanem Rusina dra Kolessę; nie uważam wyboru p. Kolessy za jakieś ustępstwo, koncesyę dla Rusinów, ale tak samo nie macie Panowie prawa uważać wyboru ks. Fijałka, jako jakąś prowokacyę, a sam wybór dr. Kolessy stwierdza, że Uniwersytet nie odmawia Rusinom ich praw.

Po tych dwóch szczegółach chcę przejść do rzeczy ogólniejszej natury.

Ostatni mowca apelował do tego, że stosunek nasz oparty być powinien na sprawiedliwości i z uznaniem się zwrócił do wczorajszego mowcy, mianowicie do ks. Stojałowskiego, wielbiąc jego braterstwo, że proklamował sprawiedliwość wobec Rusinów.

Nie chcę zmniejszać zasług ks. Stojałowskiego (**Wesołość**) ale konstatuję, że na to bohaterstwo jest każdy członek tej Wysokiej Izby gotowym.

(**Głosy**: Doskonale — Wesołość).

Konstatuję, że nieprzyjaznej polityki przeciwko Rusinom, polityki, któraby miała jakieś wrogie cele, nikt absolutnie w tej Wysokiej Izbie nie proklamował i polityka taka nie ma miejsca ani w naszych zamiarach, ani dążeniach.

Ja mogę osobiście dodać, że kto wejrzy na rozwój dziejów poczucia narodowego w ciągu XIX. wieku, ten zobaczy, że prześladowcza polityka wogóle jest złą, i to z dwóch powodów, bo jest niemoralną, tudzież bo jest przeważnie bezskuteczną.

I bolesne dzieje nasze w innych ziemiach, te wielkie krzywdy, któreśmy wycierpieli i ten stan, w którym się dziś znajdujemy stwierdzają najdowodniej, że taka polityka nienawistna, prześladowcza, wroga, drażni i rani i boli, ale nie daje zwycięstwa prześladowcom, nie usuwa trudności, tylko te trudności powiększa i piętrzy.

Dlatego nie tylko ja sam, ale wszyscy jak się zapytamy opinii kraju, czy polityka,

nienawiści była u nas kiedy uprawianą lub zamierzoną, musimy odpowiedzieć, że prześladowanie nie leżało nigdy w naszej tradycyi, na to nie pozwalała nam nasza historya i nasz rozum polityczny.

Nie myślimy o kampanii przeciw Rusinom, nie prowadzimy i prowadzić nie będziemy nieprzyjaznej polityki. Na sprawiedliwości oprzeć stosunki jesteśmy gotowi. Bez żadnych zastrzeżeń uznaję i jestem przekonany, że Wysoki Sejm jednomyślnie jest gotów uznać pełne prawo Rusinów do ich narodowego, kulturnego i ekonomicznego rozwoju, uważamy za jedno z zadań polityki krajowej gospodarcze, kulturne, społeczne podniesienie Wasze. Ale przyznając im to, zawarować musimy i dla Polaków na tej ziemi prawa swoje i złożyć stanowcze zapewnienie, że swoich praw naturalnie strzedz i bronić będziemy wytrwale.

W ostatnich czasach agitacya, szowinizm narodowy i społeczny anarchizm, które wystąpiły, utrudniają pracę. A to utrudnienie wspólnej pracy uważam za wielką obustronną szkodę i niekorzyść i jeżeli ta szkoda stąd płynąca ma być zmniejszoną i ograniczoną, to uważam za rzecz konieczną, aby po obu stronach znaleźli się ludzie, którzyby umieli wystąpić przeciw tym, którzy skrajne, radykalne, szowinistyczne i nienawistne hasła propagują.

Jestem przekonany, że wśród Rusinów znajdzie się szereg ludzi, który nabierze przekonania, że programem walki przeciw Polakom nie dźwignąą społeczeństwa, tylko wstrzymują jego postęp. Występuje tu dla posłów ruskich i poważnej części społeczeństwa ruskiego wielki ich narodowy i polityczny obowiązek, nie tylko uznania rozszalałej agitacyi za zgubną, ale wyrwania jej komendy, przeciwstawienia jej programu wspólnej pracy, zamiast programu z łaski, tak samo jak my nie uznajemy komendy krótkowidzącego szowinizmu i nie oddamy mu steru spraw publicznych.

Wielowiekowa historya złączyła nas; i jak żyliśmy tu razem przez wieki, tak i nadal żyć będziemy. A dla tego współżycia pozostają dwie alternatywy: albo żyć będziemy w walce, albo w porozumieniu i wspólnie pracować będziemy nad zadaniami, które są wspólne.

Walka wyczerpuje, trwoni siły i odrywa siły od pozytywnej pracy, osłabia nas i was i z tego osłabienia ktoś trzeci może będzie korzystał. I stąd też, jak wejrzymy w historyę, nie brakło usiłowań, żeby trzecia ręka w tę sprawę wnieszać się chciała. Uważam to za niekorzystne dla tej sprawy i konstatuję z żalem, że wstawienie w budżecie państwowym pozycyi na gimnazyum stanisławowskie bez uchwały tego Sejmu, przyczyniło się niepomiernie do utrudnienia sytuacyi.

(Potakiwania).

Zanadto szanuję narodowe uczucie, abym nie miał pragnąć, ażeby wasze narodowe aspiracye z poszanowaniem naszych praw znalazły zaspokojenie; nie błędna to droga chcieć do swoich praw dochodzić kosztem uszczuplania stanowiska Sejmu, kosztem jego praw i jego kompetencyi. Kosztem praw Sejmu nie można się dorabiać, ta droga prowadzi do rozgoryczenia, powiększa trudności, a natomiast jestem przekonany, że ten Sejm uszanowany w swych prawach nie będzie głuchym na Wasze potrzeby.

(Brawa).

Walka nie może być programem; egoizm narodowy przedewszystkiem każe błędów politycznych unikać, a ta walka jest i byłaby błędem, bo osłabia, opóźnia postęp, utrudnia pracę.

Mamy liczne zadania wspólne. Te zadania mogą być spełnione, jeżeli waśń narodowa przycichnie, jeżeli wzajemnie weźmiemy się do pracy. Walka hamulcem pracy, praca wspólna jest natomiast potrzebą obu narodów, bo i wy i my dźwigać się chcemy; będąc potrzebą wspólną jest interesem narodowym, a co jest interesem narodowym, to jest politycznym obowiązkiem tak u was, jak i u nas.

Ten obowiązek polityczny powinien znaleść uznanie tak w gorącem sercu, co miłością pała ojczyzny, jak wobec rozumu politycznego, który się liczy z tem, co dla swego kraju i jego potrzeb uczynić należy.

Dlatego myślę, że jedyną drogą rozwiązania tej kwestyi nie jest bynajmniej apelowanie do czułostkowych programów, wymiana wzajemnych serdecznych słów, ale raczej to trzeźwe skonstatowanie, czego wzajemnie potrzebujemy, nie słowa, lecz praca wspólna nad wspólnemi zadaniami kraju.

Gdy się raz weźmiemy do pracy, to odnajdzie się coraz więcej wspólnych spraw i wtedy bez głoszenia haseł będziemy wspólnie pracować nad dźwignięciem kraju, nad dźwignięciem jednego i drugiego narodu. **(Brawa).**

Dyskusya, jaka będzie niebawem z powodu szkolnego, niejeden jeszcze może punkt z kwestyi ruskiej wyraźnie roztoczy.

Kończąc stwierdzę więc, że koniecznością obustronną jest wprowadzić kwestyę na grunt realnej pracy.

Na to potrzeba odwagi i politycznej miary z obu stron, na to potrzeda, aby Ruś stawiła sobie i uznała program swego rozwoju, nie program walki przeciw nam.

I niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że zbliżenie do realnej pracy, współdziałanie przy realnych zagadnieniach przedewszystkiem stwierdzi tę wielką zasadę, tę wielką prawdę, że waśń jest szkodą dla obu narodów a wspólna praca jest naszym wspólnym politycznym interesem.

Przechodzę obecnie do ogólniejszych kwestyj.

W ciągu dyskusyi poruszono kilka zagadnień.

Poruszono stanowisko nasze wobec rządu, poruszono kwestyę, czy Koło polskie stało i umiało stać na straży naszych interesów, poruszono wielkie zagadnienia, ewentualną reformę konstytucyi, administracyi, rozszerzenie samorządu krajowego.

Każda z tych kwestyj wymagałaby poważnego zastanowienia się.

Spóźniona pora pozwala mi tylko kilka myśli co do każdej wyrazić.

Różne i także ściśle narodowe interesy skłoniły nas do tego, że uważaliśmy, za jedno z wielkich zagadnień naszych politycznych, troskę o mocarstwowe stanowisko monarchii.

Motywować tego bliżej nie niepotrzebuję, ale konstatuję z obawą — na co już w roku zeszłym zwróciłem uwagę, że sposób prowadzenia spraw politycznych monarchii przez obecny centralny Rząd, utrwalający się system bezwładności parlamentu centralnego, utrwalająca się sprzeczność między pisaną konstytucyą, a konstytucyjnem życiem monarchii, wzbudzić musi wątpliwość i obawę, czy dalsza polityka półśrodków, paljatywów odraczania kwestyj zasadniczych, ustępstwa przed krzykiem, czy ona może nie wychodzi jedynie na korzyść chwilowego rządu kosztem i ze szkodą monarchii?

W szczegóły wchodzić nie chcę.

Troska, ażeby z tych stosunków anarchii politycznej szkoda dla państwa i dla nas bezpośrednio nie wynikła, przypadła Kołu polskiemu i mam nadzieję, że o tem wielkiem swojem politycznem zadaniu zawsze pamięta, jak dotąd pamiętało.

Na jeden szczegół zwrócić uwagę uważam za swój obowiązek. Nie będę mówił o błędach popełnionych przy różnych ustawach, ale chciałem jako człowiek, który dziesiątki lat poświęcił badaniu kwestyi monetarnej, zwrócić uwagę na przedwczesność przedłożenia walutowego, jakie w tym roku wniesiono; zwracam uwagę Koła polskiego, że podrożenie pieniądza jako takiego, czyli zniżka cen i podrożenie kredytu te oba fakty są sprzeczne z interesami monarchii i kraju naszego.

Co do Koła polskiego, zwrócono już dziś na to uwagę, że jeżeli Koło polskie ma spełnić swoje wielkie zadanie stania na straży politycznych i ekonomicznych interesów tego kraju, to musi być silnem, silne liczbą, rozumem, karnością, musi być silne i gorącem poparciem społeczeństwa.

Ja więc te krytyki, jakie się w kraju odgrywają, pojmować mogę jedynie w ten sposób, że one mają zadanie informowania Koła polskiego co do potrzeb kraju, co do jego polityki na przyszłość.

Niech Koło polskie zechce pamiętać, że są w kraju liczne gorące życzenia jak gorącemi potrzeby, niechaj rząd wie, że kraj więcej wymaga od Koła, o wiele więcej, aniżeli to, co Koło było wstanie od rządu dla kraju uzyskać. Ale krytyka, któraby szła dalej, któraby osłabiała Koło polskie, byłaby samobójczą polityką, (Brawa),

Mieliśmy próby i mamy, że ludzie próbowali poza Kołem coś dla kraju uzyskać.

I gdybym się zapytał, czy co uzyskali, musieliby powiedzieć, że wrócili z pustemi rękoma.

Ja ich nie winię za to; luzem, na ochotnika, w rozsypce nie wygrywa się kampanii.

Ale ten rezultat powinien w kraju tem więcej obudzić świadomość, że powinniśmy owszem stawiać nasze postulaty do Koła polskiego, niech walczy o nie, ale niech kraj użyczy poparcia temu Kołu, by ono o tem większą liczebną i moralną oparte siłę tem skuteczniej walczyć mogło o nasze prawa i potrzeby. (Brawa).

Jeśli w końcu przejdę do zagadnień odnoszących się do reformy konstytucyi, czy reformy administracyi, rozszerzenia samorządu, to konstatuję, że nie odpowiada memu usposobieniu, ani przekonaniu politycznemu zrzekać się szerokich programów; droga do realizacyj wielkich programów prowadzić jednak musi przez stopniowe konsekwentne zdobycze.

Jeżeli chcemy, żeby przy ewentualnych zmianach ustroju państwego te zmiany nie wypadły przeciwko nam, ani nie były bez

nas przeprowadzone, to realną rękojmię tego pożądanego stanu jest tylko coraz usilniejsza praca w ramach tych atrybucyj, jakie dziś posiadamy, bo im pełniej wypełnimy te ramy, tem więcej dźwięgniemy kulturę i zasobność i porządek w kraju, tem większe będą nasze siły — a w polityce decydują siły — tem więcej będą się z nami liczyć i żadne zmiany przeciwko nam zwrócić się nie bęeą mogły. Nie zrzekając się przeto żadnych szerszych politycznych programów, uważać musimy program pracy w kraju, wypełnienie tych ram, jakie obecnie są do wypełnienia za zadanie najpilniejsze, za pierwszą etapę w realizacyi daleko idących programów.

Obecnie zwrócę się do budżetu, który jest niejako obrazem ekonomicznej i politycznej działalności kraju i spytam się, czy z tego budżetu widnieje dostateczne zapobiegliwe działanie, czy ten budżet jest prowadzony z należytą przezornością, aby mógł być skarbnicą, z której na potrzeby kraju trwale czerpać będzie można.

O stronie finansowej budżetu mówić nie będę, mówił o niej p. Romanowicz, czytać mogą Panowie cenne o tem uwagi w przedłożeniu Wydziału krajowego, jako też w znakomitym referacie szan. jeneralnego sprawozdawcy budżetu J. Eks. D. Abrahamowicza.

Jeżeli skonstatować muszę, że niestety są jeszcze narzekania i niedostatki, to niech mi wolno będzie zaznaczyć, że bynajmniej tego nie uważam za krytykę przeszłości, ale jako badanie i program na przyszłość.

Skonstantować chciałbym jeszcze dwa fakty, a skonstatować to pragnę wobec tego, że jest dziwnem nieszczęściem Galicyi, że, może jak żaden kraj na świecie, tak często w tak czarnych niekorzystnych barwach bywa przedstawianą przez swoich i przez obcych, wśród swoich i wśród obcych.

I nieraz moje narodowe poczucie smuciło się, gdy czytywałem korespondencye do zakordonowych gazet, opisujące w jak najczarniejszych barwach nasze położenie i naszą pracę.

Kto to czyta, może zniechęcić się do pracy, może stracić wiarę do ludzi, którzy całe życie poświęcają sprawie publicznej. A czy to słuszne?

Wobec tego przesadnego pesynizmu czy oczerniania chciałbym skonstatować przedewszystkiem, że program podniesienia tego kraju na wszystkich polach nie jest dziś programem bynajmniej partyjnym, ale jest wspólną duchową własnością wszystkich stronnictw, nie w teoryi, ale realnie staramy się go w czyn wprowadzić.

(Na drugiem miejscu, chciałbym zwrócić) uwagę na fakt, że bez przesady mogę twierdzić, że mało było krajów na świecie, któreby w pracy nad odrodzeniem swojem tyle miały trudności do zwalczenia, jak Galicya, trudności natury historycznej, odziedziczonych starych błędów, gdzie było pełno zaniedbania z winy własnej i cudzej.

Mamy trudności polityczne, a między temi, na co zwrócił uwagę szan. sprawozdawca budżetowy — to dorywcze zwoływanie Sejmu, wskutek czego istnieje istna gorączka pracy, jedna komisya nie wie, co w drugiej się dzieje, nie ma się poprostu czasu na przeczytanie wszystkiego.

Jestto jednak nie naszą winą, lecz zależy to od ogólnych stosunków, a trudność stąd pracy, dla nas nadzwyczajna.

Zwrócę jeszcze uwagę na ten hamulec straszny, który jeden z najkonserwatywniejszych organów naszej prasy nazwał »obstrukcyą biurokracyi«, ktora powoduje, że ustawy nasze, uchwały nasze, wędrują w Wiedniu od biura do biura i nie można się doczekać załatwienia ani decyzyi.

(**Głos.** Włości rentowe).

Pod względem finansowym zachodzą te trudności, że kraj na swe potrzeby ma bardzo mało podatkowych dochodów i starzy członkowie komisyi budżetowej muszą sobie dobrze głowę łamać, czy wobec zajętych przez rząd źródeł nie pozostał gdzie jeszcze kawałek dochodu na potrzeby krajowe, bo zresztą mamy tylko okruchy podatków.

O trudnościach ekonomicznych i naturalnych mówić już nie będę; pora na to za późna. Posłowie zechcą sami, przeglądając budżet, zoryentować się, jak rzeczywiście działalność Sejmu rozszerza się coraz więcej i jak te trzy wielkie działy administacyi krajowej: oświata, zdrowie i gospodarcze podniesienie zajmują przeważającą część budżetu i działalności sejmowej. Oświata czyni 38 procent wydatków, sprawy zdrowotne prawie 12 procent, wydatki na cele ekonomiczne wynoszą 29 procent ogólnej sumy wydatków. W zestawieniu tem razić może fakt, że na cele gospodarcze dajemy mniej, jak na oświatę, która o 9 procent absorbuje więcej aniżeli wszystkie wydatki na cele ekonomiczne. Muszę jednak ten fakt skonstatować, dla wykazania, jak niesłusznymi są zarzuty, że nie dbamy o oświatę, że staramy się usilnie o utrzymanie ciemnoty wśród ludu.

A jeżeli spytamy o jedną jeszcze kwestyę, poruszaną tu nieraz przez posłów ludowych, a nad którą i my się zastanawiamy a mianowicie: czy i co w tym budżecie jest zrobione dla ludności włościańskiej, tej najliczniejszej warstwy narodu, o której Szujski słusznie wyraził się: »ta nieprzebrana sił narodowych skarbnica« — na to odpowiedzią: cyfry w budżecie. Ja tylko pozwolę sobie scharakteryzować, w jakim kierunku szły te usiłowania.

Więc w pierwszej linii ulepszenie roli, drenowanie, melioracye i ułatwienie temu włościaninowi melioracyi, której koszt ponosi on tylko w $^1/_3$ części, i może tę $^1/_3$ część dać nie w gotówce ale i w robociźnie.

Dalej: wydmy piaszczyste, dotychczas wydawano na nie 71.000 K, na dalej przyzwolono 50.000 K. a i to wydatek przeważnie na włościańskie grunta.

I ucieszyło mnie niedawno, że nawet p. Stapiński uznał w tej Izbie, że usiłowania nasze nad podniesieniem mleczarstwa nie poszły na marne i zaczynają w pewnych okolicach przynosić korzyści.

Ośmielam się jednak zapewnić szan. posła i poprosić: przychodźcie tu tylko często z realnemi sprawami i wnioskami, określcie, co i jak zrobić, a bądźcie przekonani, że sprawy wasze będą w myśl waszych życzeń i potrzeb załatwiane, jeśli będziemy mieli przekonananie, że one wyjdą na korzyyść włościan. (**Brawa**).

Co do kredytu możemy z zadowoleniem wspomnąć o spółkach Raiffeisenowskich, dalej kółka rolnicze, dalej w tym roku wstawiono także w budżet subwencyę dla „Proświty“, co znowu może być wskazówką, że przy realnej pracy, drogi nasze i Rusinów spotykać się mogą.

A jeśli — jak podnoszono i zarzucano — nie wszystkie żądania i ustawy uchwalono tak, jakby sobie włościanie życzyli, to proszę Panów! praca ustawodawcza jest wogóle trudna i nic nie można przy niej mieć na oku z punktu widzenia jednego tylko stronnictwa czy jednej warstwy.

Konstatuję jednak, że w kwestyach najdrażliwszej natury, w kwestyi parcelacyi, zaczyna się wyrabiać pewna przeciętna opinia w kraju, która prowadzi do zbliżenia stron dotychczas sobie wrogich.

I jeśli się uchyli zupełnie z dyskusyj ustawodawczych insynuacye złej woli a zejdzie się na grunt realnej dyskusyi, to miejmy nadzieję, że i praca ustawodawcza Sejmu będzie mogła być bogatszą w owoce (**Brawa**).

Ale współdziałania sfer włościańskich jest tu też konieczne.

Jak napisano, człowieka nie można zbawić bez jego współdziałania, taksamo i usiłowania kraju nad podniesieniem gospodarstwa włościańskiego pozostaną bez skutku, jeśli nie będą poparte od dołu. Zwracam uwagę choćby na melioracye komasacye i spółki wodne.

Przymuszać z góry tu nikogo nie chcemy, potrzeba jednak koniecznie przymusu z dołu, ażeby przełamać ten uparty konserwatyzm, żeby raz zaprzestać niszczenia roli i pastwisk, a jeśli lud ten swój upór przełamie, te my chętnie damy mu środki, ażeby praca jego dawać mogła i jego roli jak najlepsze rezultaty.

Jeszcze jedno.

Od kilku lat z radością można konstatować, że przycichło nieco hasło społecznej rozterki i niemawiści.

Jeżeli lud ma dojść rzeczywiście do wielkiego rozwoju kulturnego, jeśli ma zająć w społeczeństwie to stanowisko, które mu się słusznie należy, to może i powinien dochodzić do tego nie w antytezie do narodu, ale jako świadoma część narodu. I w tem poczuciu się częścią narodu jest i leży ludu i narodu przyszłość i siła. (**Huczne brawa i oklaski**).

Jeszcze chwilkę zatrzymam się nad pozytywnymi rezultatami pracy naszej.

O oświacie już często tu mówiono; więc parę cyfr tylko. W r. 1851 było uczniów 87.000, a dzieci do szkoły nieuczęszczających w r. 1868 82%.

W r. 1901/2 nie uczęszczało do szkół jeszcze 28%, ale tylko 28%, podczas gdy wtedy kiedy w nasze ręce te szkoły oddawano, było nieuczęszczających 82% !

Przed kilku dniami szan. p. Mars przytaczał tu cyfry z pracy Dra Jordana co do skuteczności zabiegów kraju około stanu zdrowia mieszkańców i wykazał, że śmiertelność wynosiła dawniej 33%, a stopniowo doszliśmy w ostatnich latach do 23% tj. rocz-

(**Marszałek** obejmuje przewodnictwo napowrót.)

nie umiera 50 do 60.000 ludzi mniej w kraju t. j. w 10 latach powiększa się ludność o $^1/_3$ miliona ludzi. Pół miliona ludzi więcej zachowanych dla pracy, pół miliona mniej pogrzebów, mniej żałoby to przecież są dodatnie rezultaty.

I statystyka mieszkań wykazuje postęp. Mianowicie liczba mieszkańców w najmniej

szych domach między r. 1882—1900 wzrosła o 13%, w domach średnich o 14% a lepszych (wyżej 4 pokoji) o 28%.

Statystyka wkładek kas oszczędności sensu stricto także wykazuje polepszenie. W r. 1861 wszystkie kasy oszcz. miały składek 3½ miliona w 1901 r. 93 milionów tj. przeszło 30 razy tyle w ciągu lat 40.

A ile prócz tego jest innych instytucyi?

Na koniec podam jedną cyfrę, która mnie nie cieszy, która jednak za pewną wskazówkę w przyroście dobrobytu może być uznana. A mianowicie wspomnę o konsumcyi tytoniu w Galicyi, która wynosiła przed r. 1880 niecałych 7 milionów fl., w r. 1890 10 milionów zaś r. 1900 14 milionów złotych czyli 28 milionów koron a więc więcej niż budżet krajowy.

Możemy powiedzieć, że szkoda tego grosza, co idzie z dymem a jednak proszę Panów ze stanowiska statystyki społecznej możemy skonstatować, że jestto pewna wskazówka, że warunki naszego kraju mają tendencyę poprawienia się.

Ale osiągnięte rezultaty nie mogą nas bynajmniej uspokoić, bo nam nie wolno się zadowolić tem, cośmy uzyskali, bo mamy wobec przeszłości i przyszłości naszej obowiązek oddać tę ziemię w lepszych warunkach, aniżeliśmy ją otrzymali.

Praca nad polepszeniem wszystkiego w kraju, rozgałęziła się od szeregu lat na polu poważnych prac inwestycyjnych a równocześnie z tem hasłem zarysowały się 2 obozy. Jeden obóz pewnego lękliwego pessymizmu, drugi prawie zapalczywego optymizmu.

Jedni mówią: „Nie bierzmy nowych zadań na siebie, bo nie mamy zasobów“, drudzy powiadają: „rzucajmy garściami ziarna a gdzieś jedno i drugie padnie na urodzajną glebę i będzie plon.

Stanowiska tych obu obozów podzielać nie mogę.

Dla zadań kraju jak i dla potrzeb kraju nie ma stałej linii demarkacyjnej, i w miarę jak się zjawiają nowe zadania i potrzeby, to one powinny być spełnione.

Ale przystępując do spełnienia tych zadań, musimy się z tem liczyć, że każdy grosz, który zabieramy na wydatki publiczne, jest groszem zabranym podatnikowi, i nigdy nie wiemy, czy niejeden grosz nie jest odjęty od ust biednej rodzinie, dla której każdy cent nadatków od podatków jest zmniejszeniem konsumcyi, obniżeniem warunków bytu.

Stąd tu potrzeba z pewną realną oceną występować, potrzeba rozważyć na co tego grosza użyć chcemy i używać go tylko wtedy, jeżeli mamy przekonanie, że on zużyty w gospodarstwie publicznem większą korzyść przyniesie, aniżeli w gospodarstwie prywatnem, aby nie popełniać marnotrawstwa grosza publicznego przez sypanie go na niepotrzebne wydatki.

Grzesznem jest marnotrawstwo grosza — ale również grzesznem i błędnem marnotrawstwo sił, i chcę przestrzedz przed niem, chcę przestrzedz przed zostawianiem pola odłogiem z prostej oszczędności (**Brawa**). Jak się nie zasieje to się nie wyda ziarna, ale i plonu nie będzie.

Minęła w gospodarstwie indywidualnem epoka trzypolówki, a w publicznem minęła epoka, gdzie państwa uważały za zadanie jedynie dbać o porządek prawny.

Wszystkio obecne społeczeństwa zużywają administracyę publiczną do tego, ażeby w dziedzinie gospodarczego rozwoju wytworzyć te warunki, których jednostka sobie wytworzyć nie może i tą drogą my także iść musimy.

Nie bójmy się uprawy nowych pól.. A więc bierzmy się do uprawy, rozszerzmy pole pracy i zarobkowości naszej, ale przystępując do czynu, patrzmy czy rola rzeczywiście dobrze uprawiona i czy zdrowe ziarno, które zasiać chcemy, a wtedy ten posiew korzyść przyniesie. (**Brawa**).

Spokojnie, krytycznie uprzytamniając sobie dotychczasowy budżet jako obraz i plan dotychczasowych prac, zobaczymy co ostatecznie się w tym kierunku robiło.

I godzę się z myślą pierwszego mowcy w tej jeneralnej debacie p. Romanowicza, który wykazywał, że od szczupłych środków zaczęto — a jednak myśl zawsze była, żeby kraj dźwignąć. I myśl ta potężniała trwając.

Stąd możemy sobie powiedzieć bez przechwałki: „Jak się mogło, tak służyło kraju sprawie. Da Bóg, że i na przyszłość tak będzie i w pełniejszej mierze.

Sejm w ostatnich latach podejmował szereg prac w dziedzinie ekonomicznej i wśród tych prac przycichły stronnicze antagonizmy. Odstawiono różnicę haseł i przyłożono rękę do wspólnej pracy.

I w tej Izbie znaleźli się wśród tej pracy od kilku lat reprezentanci stronnictw takich, których dawniej nie było.

Każdy, kto kraj kocha, cieszy się jeżeli widzi, jak do służby publicznej zaciągną się nowe szeregi, ale te szeregi wstępując

na widownię, powinny stawać do pracy i czynu pozytywnego — ale nie tylko do krytyki.

Nie ma i nie chcemy monopolu służby publicznej.

I jeżeli mówiono, że jest u nas ekskluzywność, to ta ekskluzywność zwraca się przeciwko tym i zwracać się powinna, którzy nie po to idą do życia publicznego, aby budować, ale niszczyć i burzyć,

Te rzeczy chwała Bogu zmieniły się na korzyść i tych namiętnych haseł walki, tego rozpasania, które przykro objawiało się, jest coraz mniej w kraju i mam nadzieję, że im dłużej ta praca potrwa tem mniej ich będzie.

A korzyść z tego będzie podwójna. Im więcej będziemy wpólnie pracować, tem większe będą bezpośrednie rezultaty, a dalej w większym stopniu wytworzy się u nas realna męska jedność, jedność celów, jedność czynów, jedność programowego działania; nie ta jedność czułostkowa, co dla miłej zgody uchyla kwestyę doniosłe, zasadnicze, lecz sporne, niemal postponuje sprawę publiczną, byle miłej zgody nie zamącić, ale ta jedność męska, co przekonana wzajemnie o dobrej woli, o chęci służenia temu krajowi walczy, o najlepsze środki prowadzące do celu, pracować będzie zagrzana miłością i z chęcią służby dla Boga i ludzi, miłością i chęcią służby dla tej naszej biednej ukochanej ziemi. (**Powszechne brawa i oklaski**).

Marszałek Rozprawa wyczerpana. Głos ma p. sprawozdawca generalny.

Sprawozdawca generalny p. **Abrahamowicz**. Wysoka Izbo! Znane mi dobrze obowiązki sprawozdawcy generalnego i wiem, że zadaniem jego pierwszem być powinno zreasumować całą dyskusyę, przejść krytycznie zapatrywania i wyciągnąć z całej dyskusyi wnioski, któreby rzuciły jasne światło na stosunki kraju i zadania.

Lecz mniemam, że po dyskusyi, która się w tej Wysokiej Izbie odbyła, po głosie, posła Dzieduszyckiego o stosunkach politycznych kraju naszego, po głosie p. Górskiego o potrzebach kraju i po jego krytyce stosunków administracyjnych kraju naszego, nareszcie po głosie ostatniego generalnego mowcy: — wszystko, cobym mógł powiedzieć o tem, co w tej Wysokiej Izbie z tego punktu widzenia było podniesione, byłoby może tylko obniżeniem tego poziomu dyskusyi, na który wprowadził całą rozprawę w szczególności ostatni mowca.

On jasno określił nietylko działalność tej Wysokiej Izby, ale zarazem uczynił prognozę na przyszłość.

Prognoza ta ma jedno w sobie. Oto jest ona sumiennem zaspokojeniem tej większości, która niejednokrotnie w tej Wysokiej Izbie i po za nią nieskończoną krytyką ocenianą była, — i dziś większość ta świadoma swoich obowiązków może powiedzieć: spełniłam me obowiązki.

Dlatego proszę Panów, po tem, cośmy słyszeli z ust mowców. o których wspomniałem, nie żądajcie, ażebym waszej cierpliwości dalej nadużywał.

Zwrócę się tylko kilku słowami do sprawy, która bodaj czy nie górowała nad całą dyskusyą, a mianowicie do sprawy ruskiej — a to nie dlatego Szanowni Panowie, ażeby przekonywać tych, którzy w obecnej chwili nie są usposobieni do tego, żeby się módz przekonać, ale dlatego, ażeby wykazać, że to wszystko cośmy słyszeli ze strony szanownych reprezentantów narodowości ruskiej, nie jest czemś abstrakcyjnem i oderwanem, lecz musi być w związku z niedaleką przyszłością.

Jaka jest przyczyna usposobienia, które zapanowało w ostatniej chwili w tej wysokiej Izbie, jaka przyczyna tych głosów, skarg, któreśmy słyszeli, to już usiłowali niektórzy mowcy wyjaśnić.

Ja upatruję ją w jednem: w niezadowoleniu z powodu kwestyi gimnazyum stanisławowskiego, bo zanadto trzeźwo sądzić muszę wywody mowców a zwłaszcza p. Oleśnickiego i Mogilnickiego, ażebym przypuszczał, że uchwalone przez Wysoką Izbę biuro pośredniztwa pracy, albo nierozdzielenie subwencyi dla dotkniętych powodzią i gradobiciem w sposób przez posłów z klubu ruskiego projektowany, albo nareszcie projektowane agrarne reformy, które dopiero w pierwszem stadyum znajdują się w tej Wysokiej Izbie — żeby to złożyć się mogło na wspomniane usposobienie.

Dyagnozę przyszło mi łatwo uczynić, ale do tej dyagnozy potrzeba wyjaśnień, które sięgają w przeszłość. Niemal w ostatnim okresie czasu, bo w szeregu ostatnich 10 lat, Wysoka Izba uchwaliła dwa gimnazya ruskie, w Tarnopolu i Kołomyi i pod tym względem istniała w tej Izbie taka jednomyślność i zgodność, że ani jeden głos z ław polskich się nie odezwał, któryby jakąkolwiek wątpliwość w tej mierze podniósł. A działo się to pod hasłem uznania potrzeb rozwoju narodowości ruskiej; ze zrozumienia, że my zanadto potrzebujemy was w przyszłości, abyśmy naturalny rozwój narodu ruskiego w czemkolwiek tamować usiłowali.

Po tem zachowaniu się Sejmu w kwestyi gimnazyów ruskich musiały zajść jakieś ważne i doniosłe przyczyny, które się złożyły na zmianę oceny tego zachowania się Sejmu i zmianę usposobienia w tej Wysokiej Izbie.

Jakie one są? Przyjdzie chwila stosowna do ich bliższego omówienia; a ja tych kilka słów pozwoliłem sobie podnieść tutaj dlatego, ażeby nie myślano i nie przypuszczano — nie w tej Wysokiej Izbie, ani w kraju, bo tutaj ludzie są dostatecznie poinformowani; — ale poza tym krajem, że my, Sejm w swej większości, nagle weszliśmy na drogę, która nie była nigdy drogowskazem jego działalności.

Przechodząc do samej sprawy budżetowej, jako sprawozdawca generalny, znajduję się w tem szczęśliwem położeniu, że budżetu, jako takiego i sprawozdania z nim złączonego, nikt z panów nie krytykował; przeciwnie w imieniu Wydziału krajowego słyszeliśmy głos, który był jedynie poparciem tego wszystkiego, co tu w sprawozdaniu do budżetu na rok 1903 i 1904 powiedziane zostało. Cóż pozostaje mi jeszcze do powiedzenia? — o co mam prosić Wysoką Izbę? O jedno, o łaskawe przejście do dyskusyi szczegółowej nad budżetem na r. 1903.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Wobec spóźnionej pory mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Przed tem jednak proszę p. sekretarza o odczytanie dwóch wniosków nagłych.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta:)

Nahlacze wnesenie

Mazykewycza i towarysziw w sprawi udiłenia bezpoworotnoji zapomohy dla 14 pohorilciw hromady Hrebenne, powitu rawskoho.

Dnia 9. żowtnia 1903. wybuch w hromadi Hrebenne, powitu rawskoho strasznyj ohoń, kotryj w odnij chwyli znyszczyw zowsim 14 hospodariw selskych, a szkoda wynosyt' około 25.000 K. Pohorilci stratyły chaty, odiż, zbiże i wsiaki inszi sredstwa do żytia i zazyraje im w oczy smert' hołodowa, bo bilsze jak 100 ludej zistało na zymu bez dachu i chliba.

Dlatoho nyzsze pidpysani prosiat: Wysokij Sojm zwołyt dla pohorilciw hromady Hrebenne 25.000 K., tytułom bezpoworotnoji zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Wneskodatel:
Mazykewycz.

Staruch, Bohaczewskyj, Ołesnyckyj, Brykczyński, Włodek, Ostapczuk, Bojko, Białoskórski, Krempa, Korol, Troskolaski, Wilczkiewicz, Szwed, Barabasz, Huryk.

Marszałek: Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Mazikiewicz.

P. **Mazikiewicz:** Wysokij Sojme! Wże w sim misiaciu wybuch pożar w seli Hrebenne w powiti rawskim, kotryj znyszczyw do czysta 14 kospodarstw, a pomeży nymi ne buło ani odnoho ubezpeczenoho; ludy siji łyszyły sia pered zymoju bez dachu nad hołowoju i bez wsiakoho zaosmotrinja. Dlatoho stawlaju se moje proszenie, jako wnesenie nahlacze a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy do nagłości żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Pod względem formalnym postawił p. Mazikiewicz wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta):

Nahlacze wnesenie

posła Huryka i tow. w sprawi udiłenia bezpoworotnoji zapomohy pohorilciam hromady Rybne, powitu Stanisławiw.

Dnia 2. s. m. wybuch ohoń w hromadi Rybne, powit Stanisławiw, w korotkim czasi znyszczyw 13 zahorod selskych, z kotorych z pryczyny neprysutnosty hospodariw nycz ne zistało uratowane.

Z toji pryczyny pidpisani prosiat: Wysokij Sojm zwołyt' dla pohorilciw hromady Rybne 600 K. tytułom bezpoworotnoji zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Wneskodatel.
Huryk.

Ostapczuk, Bohaczewskyj, Kramarczyk, Szwed, Dr. Mohylnyckyj, Krempa, Ołesnyckyj, Szponder, Wilczkiewicz, Szajer, Korol, Barabasz, Mazykewycz, Staruch.

Marszałek: Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Dnia 2. żowtnia seho roku znyszczyw pożar 13 zaborod selańskich w seli Rybne, w powiti stanisławiwskim.

Pożar szeryw sia z takoju szybkostjeju, szczo wsiaka pomicz buła nemożływa i pały ofiroju ne łysz budynki hospodarskiji, ałe zwirja i ciła hudoba.

Z powodu spiznenoji pory pered zymoju wystawłeni sut ludy na krytyczne położenie; dlatoho proszu Wysokij Sojm o uznanie moho wnesenia za nahlacze, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość zechce rękę podnieść. (Większość), Jest przyjęta.

Pod względem formalnym wniósł poseł Huryk odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czyniąc zadość życzeniu licznego grona posłów mam zamiar jutro i dnia następnego rozpoczynać posiedzenie już o godzinie 9-tej rano, a przerywać o godzinie 2-giej w południe, ale naturalnie te dwie daty są z sobą ściśle złączone, to znaczy przerwa nastąpi o 2-giej jeśli posiedzenie zacznie się o 9-tej.

Następne posiedzenie jutro we czwartek, 29. października o godzinie 9 rano z następującym porządkiem dziennym. (czyta)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi kolejowej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 r. o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2. o petycyi miasta Lwowa do L. 3.240 w sprawie powyższej kolei; wreszcie 3. o petycyi konsorcyum tejże kolei lokalnej do L. 2.174 w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000

Sprawozdawca poseł Leo.

3. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie gwarancyi uzupełniającej oprocentowania po 4% i umorzenia kapitału pierszeństwa w wysokości 2,200.000 K. dla projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

4. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

5. Sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie wyjednania u c. k. rządu otwarcia stacyi kolejowej w Zarwanicy dla ruchu towarowego.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł Korol.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie zmiany Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 nr. 57. Dz u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Kazim. Lubomirski.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi krajowego Związku przemysłowego o subwencyę.

Sprawozdawca poseł Stapiński.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

11. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 1904.

Sprawozdawcy szczególnych działów budżetu pp. Bawiński, Jabłoński Stan. Jędrzejowicz, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, A. Lubomirski, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Paszkowski, Potoczek, Rotter, Rutowski, Skałkowski, Urbański.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

Następne posiedzenie więc jutro o godzinie 9. rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 59. w nocy*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

45. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Głosy p. p. Tarnawskiego i Krempy na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Schätzla w sprawie założenia seminaryum naucz. męskiego lub żeńskiego w Brzeżanach.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie proboszczostwa w Mikuszowicach.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie nauczycielki Wiktorowej w Gdowie.

Interpelacya p. Stan. Jędrzejowicza w sprawie regulacyi Wisłoka w Markuszowej.

Interpelacya p. Włodka w spr. postępowania starostwa w Brzesku.

Interpelacya p. Bojki w sprawie burmistrza Klappholza w Brzesku.

Interpelacya p. Szpondra w spr. przestanku kolejowego w Szaflarach.

Interpelacya p, Oleśnickiego w sprawie nadużyć w pow. Kosowskim.

Interpelacya p. Oleśnickiego w spr. wójta w Peczyniżynie.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie wydzierżawienia rewirów łowieckich w pow. buczackim.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie postępowania żandarma Krupskiego.

Interpelacya p. Korola w sprawie Członka W. pow. w Rawie p. Stasiniewicza.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie wójta Fabiana w Zbarażu.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w spr. postępowania nauczycieli w pow. borszczowskim.

Interpelacya p. Oleśnickiego w spr. wydzierżawienia rewirów rybackich na Złotej Lipie.

Interpelacya p. Oleśnickiego w spr. wadliwej administracyi w niektórych gminach.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie aresztowania rezerwisty Stankiewicza.

Interpelacya p. Oleśnickiego w spr. Maryi Pizniak.

Interpelacya p. Barabasza w sprawie szkód wyrządzanych przez dziki w pow. Bohorodczańskim.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie wyborów do rady gminnej w Suchostawie.

Interpelacya p. Huryka w sprawie postępowania nauczyciela Marcinkowskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek.

Sprawozdanie komisyi kolejowej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 r. o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei;

2. o petycyi miasta Lwowa do L. 3.240 w sprawie powyższej kolei; wreszcie 3. o petycyi konsorcyum tejże kolei lokalnej do L. 2.174 w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000. Głosy pp. Stapińskiego, Schaetzla, Małachowskiego, ponownie Stapińskiego, Dąmbskiego, Buynowskiego, Kramarczyka, ponownie Schaetzla i sprawozdawcy Leo. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi i uchwała wniosku komisyi kolejowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie gwarancyi uzupełniającej oprocentowania po 4% i umorzenia kapitału pierwszeństwa w wysokości 2,200.000 K. dla projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi kolejowej o petycyach w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa przez Kamionkę Strumiłową do Stojanowa.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi kolejowej w przedmiocie wyjednania u c. k. rządu otwarcia stacyi kolejowej w Zarwanicy dla ruchu towarowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisyi szkolnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie zmiany Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie. Głosy pp. Barwińskiego, Cieleckiego, Korola i Stan. Tarnowskiego. Przerwanie rozprawy i posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne:

Odpowiedź komisarza rządowego na trzy dawniejsze interpelacye poselskie.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawą założenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. Głosy pp. Oleśnickiego, i Dzieduszyckiego Wojciecha. Zamknięcie rozprawy ogólnej. Głosy pp. Mogilnickiego, Bobrzyńskiego i sprawozdawcy Cieńskiego. W rozprawie ogólnej przyjęcie wniosków komisyi. Głosy p. Oleśnickiego z oświadczeniem grona posłów ruskich i złożenie mandatów poselskich przez pp. Oleśnickiego, Korola, Mogilnickiego, Barwińskiego, Bohaczewskiego, Mazikiewicza, Huryka, Barabasza, Starucha i Ostapczuka. Oświadczenie Marszałka.

Sprawozdanie komisyi o petycyi krajowego Związku przemysłowego o subwencyę. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego. Głosy pp. Abrahamowicza, Romanowicza, Stan. Jędrzejowicza, Stapińskiego, ponownie Abrahamowicza, Maryewskiego, Rottera, Kolischera i sprawozdawcy Rutowskiego. Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Kolischera.

Porządek dzienny 46. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 10. przed południem*).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 124).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokół 43 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 44 posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta). Spis petycyi wniesionych po dzień 29 października 1903.

2520. L. s. 3565. Robotnicy w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o założenie sądu przemysłowego w Przemyślu — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Tarnawski.

Udzielam mu głosu.

P. **Tarnawski**. Wysoki Sejmie! Przedwczoraj odbyło się w Przemyślu zgromadzenie ludowe, zwołane przez robotników tamtejszych. Pomiędzy uchwałami, powziętemi na tem zgromadzeniu, była także i ta, aby w Przemyślu ustanowić sąd przemysłowy. Żądanie tego rodzaju jest uzasadnione w ustawie odnośnej i nie można mu odmówić słuszności. Osobna deputacya tego zgromadzenia ludowego, udawała się wczoraj do JE.

Marszałka, który petycyę tę skierował na właściwą drogę i ja pozwoliłem ją sobie wnieść do Wysokiej Izby. Żądanie to jest zupełnie słuszne i nie przesądza niczemu, tylko zmierza do tego, aby c. k. Rząd zbadał odnośne stosunki i nawiązał rokowania z czynnikami, w takich razach powołanymi. Petycya ta weszła tak późno do tej Wysokiej Izby, że już nie może odejść do komisyi prawniczej skutecznie; dlatego też śmiem prosić o odesłanie jej do Wydziału krajowego jako komisyi, a zarazem polecić zbadanie rzeczy i ewentualne uwzględnienie.

Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale ja wniosku w tej formie nie mogę poddać pod głosowanie, gdyż wniosek na zbadanie i uwzględnienie sprawy jest merytorycznym.

P. **Tarnawski.** W takim razie proszę tylko o odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2521. L. s. 3566. Komitet pisarzy gminnych w Galicyi p. p. Oleśnickiego z memoryałem w sprawie uregulowania stosunku służbowego pisarzy — do kom. gminnej.

2522. L. s. 3567. Ten sam p. p. Korola j. w. — do kom. gminnej.

2523. L. s. 3568. Towarz. ruskich rzemieślników „Zorja“ w Drohobyczu p. p. Glidziuka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2524. L. s. 3569. Towarz. Bursy Polskiej w Kołomyi p. p. Michalskiego o zapomogę — do Wydz. krajowego.

2525. L. s. 3570. Dyetaryusze magistratu m. Krakowa p. p. Leo o zrównanie poborów dyet. autonomicznych z poborami dyetaryuszy rządowych — do kom. gminnej.

2526. L. s. 3571. Gm. Czernichowce pow. Zbaraż p. p. Ostapczuka o uchwalenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2527. L. s. 3572. Gm. Puków pow. Rohatyn p. p. Oleśnickiego j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2528. L. s. 3573. Gm. Dzierzów pow. Żydaczów p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2529. L. s. 3574. Gm. Bieszczany pow. Złoczów p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

2530. L. s. 3575. Gmina Czernichowce p. p. Ostapczuka przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2531. L. s. 3576. Gm. Puków p. p. Oleśnickiego j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2532. L. s. 3577. Gmina Harbutów p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2533. L. s. 3578. Gmina Dzierzów p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2534. L. s. 3579. Gmina Bieszczany p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2535. L. s. 3581. Pogorzelcy gminy Gorzyce pow. Tarnobrzeg p. p. Krempę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa.

Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie! W gminie Gorzyce powiatu Tarnobrzeskiego, spaliły się się 11 września b. r. z niewiadomej dotąd przyczyny, zabudowania kilku gospodarzy.

Silny wiatr spowodował, że oprócz zabudowań spaliło się wszystko, jak: zboże, pasza, narzędzia rolnicze, słowem wszystkie ruchomości, jakie tam się znajdowały.

Kilka więc rodzin znajduje się obecnie bez dachu nad głową w nędzy i niedostatku zwłaszcza, że nastaje czas zimowy.

Ciż biedacy proszą o pomoc Sejmu krajowego w celu zakupna zboża na wyżywienie i obsiew a także w celu zakupna paszy dla inwentarza i zakupna narzędzi rolniczych.

Popierając jak najmocniej niniejszą petycyę, proszę Wysoki Wydział krajowy jako komisyę, o udzielenie pogorzelcom gminy Gorzyce spiesznej doraźnej pomocy.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański.** (czyta):

2536. L. s. 3582. Mieszkańcy powiatu Tarnobrzeskiego p. t. p. o zniesienie stref

pomorowych dla trzody chlewnej — do kom. gospodarstwa krajowego.

2537. L. s. 3583. Ci sami p. t. p. o zmianę sejmowej ord. wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2538. L. s. 3584. Ci sami p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

2539. L. s. 3585. Ci sami p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

2540. L. s. 3586. Ci sami p. t. p. o zaprowadzenie Sądów rozjemczych — do kom. prawniczej.

2541. L. s. 3587. Ci sami p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2542. L. s. 3588. Komitet budowy kościoła w Chmielówce p. p. Baworowskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

2543. L. s. 3593. Gmina Ostałowice p. p. Korola przeciw włościom rentowym i biurom pośrednictwa pracy — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2544. L. s. 3594. Gm. Horodyłowice p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2545. L. s. 3595. Gmina Dobrosin p. t. p. j. w. — do kom. biura pośrednictwa pracy.

2546. L. s. 3596. Ta sama p. t. p. o uchwalenie nowej sejm. ordyn. wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

2547. L. s. 3597. Gmina Ostałowice p. t. p. j. w. — do kom. reformy wyborczej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Ponieważ Seminarya nauczycielskie męskie w miastach najbliżej Brzeżan położonych, Tarnopolu i Stanisławowie są już przepełnione uczniami, gdy seminaryum żeńskie we Lwowie również jest przepełnione, wskutek czego kształcenie się młodzieży na nauczycieli ludowych w tej części Galicyi wschodniej jest nader utrudnione, podczas gdy cały kraj, a zwłaszcza Galicya wschodnia, uczuwa wielki brak nauczycielstwa ludowego, przeto wnoszę:

Wysoki Sejm raczy wezwać c. k. Rząd o założenie Seminaryum męskiego lub żeńskiego w Brzeżanach.

We Lwowie, dnia 29. października 1903.

Wnioskodawca:
Stanisław Schätzel.

Maiss, Maryewski, Mogilnicki, Kępiński, Jahl, Huza, Oleśnicki, Korol, Wurst, Buynowski, Tarnawski, Vayhinger, Jabłoński, Agopsowicz.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w Lwowie.

Podpisani niżej zapytują, dlaczego c. k. Rząd nie spieszy się z utworzeniem probostwa w Mikuszowicach, powiat Biała, pomimo że gmina Mikuszowice od 20 lat bezustannie tego się domaga i jest wskazanem, aby tamtejszą ekspozyturę przeistoczyć na probostwo, gdyż jest to miejscowość, która liczy kilka tysięcy dusz i jeden ksiądz nie jest wstanie tejże ludności obsłużyć,

Lwów, dnia 29. października 1903.

Interpelant:
Kramarczyk.

Szwed, Szponder, Potoczek, Barabasz, Mogilnicki, Staruch, Ostapczuk, Buynowski, Maryewski, Huryk, Stapiński, Bojko, Włodek, Korol, Wilczkiewicz.

Interpelacya

do c. k. Rady szkolnej krajowej.

Dochodzą nas od dłuższego czasu skargi ze strony włościan, że jest we Gdowie, powiecie Wielickim w szkole ludowej nauczycielka miejska, pani Wiktorowa, żona lekarza wojskowego we Lwowie, a teściowa córki radcy Tokarskiego, c. k. inspektora szkolnego, której nikt rady dać nie może. Nawet podobno c. k. Rada szkolna okręgowa ma mieć z nią prawdziwy Krzyż pański — ale muszą być cicho...

Ma to być osoba 57 lat licząca, histeryczka — ma bić dzieci, wyzywać je i przeklinać, wydzierać im włosy, a nauczycielstwu miejskiemu bardzo dokuczać.

Pani Wiktorowa była dotąd na urlopie, a obecnie ma powrócić znowu do Gdowa od 1. listopada b. r.

Zapytujemy tedy c. k. Radę szkolną krajową:

Czy c. k. Rada szkolna wie o tem wszystkiem i czyby nie była skłonną, zbadać bezstronnie sprawę na miejscu i panią Wiktorową spensyonować i w ten sposób działalność szkolną, nauczycieli i Radę szkolną okręgową wielicką od jej histerycznych kaprysów uwolnić?

Pani Wiktorowej nie stanie się przez to żadna krzywda, bo ma własną realność w Rozwadowie, duży dom i 20 morgów gruntu, nadto męża lekarzem wojskowym we Lwowie.

Po co c. k. Rada szkolna pcha na wieś tego rodzaju osoby, a nie zatrzyma ich w mieście n. p. we Lwowie lub w Krakowie?

Lwów, dnia 29. października 1903.

Interpelant:
St. Potoczek, w. r.

Szwed, Szponder, Kramarczyk, Oleśnicki, Ostapczuk, Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Korol, Mazikiewicz, Ochrymowicz, Mogilnicki, Bojko, Krempa, Włodek, Stojałowski, Stapiński, Szajer, Skołyszewski.

Interpelacya
do
Wysokiego c. k. Rządu.

Wskutek rozporządzenia c. k. Namiestnictwa zarządzona została częściowa regulacya rzeki Wisłok na terytoryum gminy Markuszowy w powiecie strzyżowskim, a to przez urządzenie dwóch przekopów.

Już przy odbytej w dniu 13. sierpnia r. b. komisyi dla wywłaszczenia gruntów pod przekop, zwracali mieszkańcy gmin Markuszów i Kozłówka, tudzież odnośne obszary dworskie uwagę komisyi na tę okoliczność, że przez urządzenie projektowanych przekopów, gminy te i dwór Markuszowa, odcięte zostaną od komunikacyi z drogą powiatową, stacyą kolejową i kościołem, gdyż bród zniknie zupełnie a w obec niestałych brzegów przekopu, promu przewozowego na tych przekopach urządzić nie będzie można.

Gdy komisya zarzutów tych wcale nie uwzględniła, wniosły interesowane strony w dniu 21. sierpnia rb. zażalenie do c. k. Namiestnictwa, tudzież prośbę, aby w obec tej zaszłej okoliczności, Wysoki Rząd obmyślał odpowiednie środki komunikacyjne.

Prośba ta dotychczas pozostała bez skutku, a gdy jeden przekop już jest na ukończeniu, grozi mieszkańcom tych gmin to niebezpieczeństwo, że będą zupełnie odcięci od komunikacyi.

Dlatego podpisani zapytują c. k. Rząd, w jaki sposób zamierza załatwić prośbę gminy i obszaru dworskiego Markuszowy, aby w obec przeprowadzonej tamże regulacyi Wisłoka, gminy te miały zapewnioną komunikacyę, co jedynie przez wybudowanie mostu tamże, stan zabezpieczyć można.

Lwów, 29. października 1903.

Interpelant
Stanisław Jędrzejowicz w. r.

Ad. Skrzyński, Sękowski, Paszkowski, Płocki, A. Jędrzejowicz, Leo, W. W. Jaworski, Górski, Hupka, Cielecki, Schnell, A. Lubomirski, Struszkiewicz, Skrzyński, St. Tarnowski, M. Torosiewicz, Starzyński.

Interpelacya
posła Filipa Włodka i towarzyszy w sprawie niewłaściwości władzy politycznej w powiecie Brzeskiem.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego!

Dnia 16. października b. r. zgłosił się w starostwie brzeskiem, niejaki Paweł Nicpoń ze Szczurowy celem wyrobienia sobie paszportu na wyjazd do Ameryki. Po dłuższem wyczekiwaniu na kurytarzu, gdy nadeszła sposobna chwila do audyencyi, znalazł się między innymi i Nicpoń przed obliczem p. starosty Trzaskowskiego, który go przywitał słowami: „Aby jasne pioruny tych chłopów wytrzaskały“.

Biedna chłopina zapomniał wobec takiego przywitania języka w gębie. Oprzytomniawszy, po chwili wyłuszczył cel swego przybycia i przedstawił uprzejmemu naczelnikowi powiatu swą uniżoną prośbę.

Z biura p. starosty udał się Nicpoń do zastępcy sekretarza, który nie wiedzieć z jakich powodów, kazał mu t. j. Nicponiowi, wobec jakiegoś młodego komisarza zapłacić 12 koron tytułem taksy wojskowej, poczem mu paszport wydał.

Zauważyć należy, że Paweł Nicpoń, jako notorycznie biedny, był i jest według poświadczenia urzędu gminnego — uwolniony od płacenia taksy wojskowej i nigdy jej nie płacił.

Rzecz dziwna na jakiej podstawie pozwolił sobie funkcyonaryusz starostwa ściągać samowolnie od biednego zarobnika taksę wojskową i według jakiej skali mu ową taksę wymierzył; jeżeli się zważy, że nicpoń rozpoczął dopiero 27 rok życia. Gdy się nadto zważy, że na ściągnięte 12 koron, nie otrzymał Nicpoń pokwitowania, to cała ta sprawa wydaje się co najmniej podejrzaną.

O zajściu tem opowiadał Paweł Nicpoń przed Wojciechem Rakoczym, Janem Nicponiem, Tomaszem Przytułą i innemi osobami ze Szczurowy, żaląc się publicznie na niewłaściwe postępowanie tak starosty, jak i podwładnych mu organów.

Wobec tego zapytują podpisani:

1. Czy J. Excellencya Pan Namiestnik zarządzi dochodzenia przeciw urzędnikom w interpelacyi wymienionym i czy ewentualnie winnych ukarze?

2. Jak usprawiedliwi c. k. komisarz rządowy nietaktowne i wprost ordynarne postępowanie p. starosty Trzaskowskiego względem Pawła Nicponia, o samowolne ściąganie od niego rzekomej taksy wojskowej przez funkcyonaryusza starostwa?

3. Co zamierza uczynić JE. Pan Namiestnik, aby takie wykroczenia się nie powtarzały w przyszłości?

Lwów, dnia 29. października 1903.

Interpelant:

F. Włodek w. r.

Krempa, Bojko, Wilczkiewicz, Stapiński, Barwiński, Kramarczyk, Ostapczuk, Mazikiewicz, Oleśnicki, Huryk, Bohaczewski, Mogilnicki, Tarnawski, Szwed.

Interpelacya

do JW. Pana komisarza rządowego.

Od jakiegoś czasu stało się zwyczajem w stosunkach galicyjskich, że Władze rządowe nie odczuwają obowiązku odpowiadania na skargi i zażalenia, wnoszone przeciw pewnym jednostkom cieszącym się zwyczajnie względami osób wpływowych.

Podobnych przykładów możnaby naliczyć mnóstwo w każdym powiecie, jeśli nie w każdej gminie.

Oto jeden z tych przykładów:

Od roku 1898, odkąd zarząd gminy miasta Brzeska objął Henoch Klapholz, znany kahalnik propinator — a jako macher wyborczy, alter ego tamtejszego c. k. Starosty, odtąd wszelkie nadużycia i bezprawia popełniane przez niego na stanowisku burmistrza stały się bezkarnemi ku powszechnemu zgorszeniu i oburzeniu ogółu obywateli. Pomiędzy innemi wpłynęło jeszcze w latach 1899 i 1900, tak do c. k. Starostwa w Brzesku jak i do c. k. Namiestnictwa zażalenie przeciw panu Klapholzowi, że tenże jako burmistrz przez nieprawdziwe podanie liczby lat i naprowadzenie świadomie mylnych szczegółów, wydał niejakiemu Majlechowi Löffelholzowi z Brzeska fałszywe świadectwo, aby mu ułatwić ucieczkę za granicę przed poborem wojskowym. Od wniesionego rzeczonego zażalenia minęło 3, względnie 4 lata, a sprawa ta bezwątpienia karygodna, jak widać w pyle aktów urzędowych galicyjskich Władz rządowych. W tym samym mniej więcej czasie, wpłynęło zarówno do c. k. Starostwa w Brzesku, jak i do c. k. Namiestnictwa zażalenie przeciw nadużyciom tego samego burmistrza, że świadomie i jak śledztwo przeprowadzone przez Wydział powiatowy brzeski wykazało, według z góry obliczonego planu, sfałszował uchwałę rady gminnej z dnia 26. czerwca 1899 r., aby w ten sposób przeprowadzić wybory do rady gminnej w swojej myśli. Tak w pierwszym jak i w drugim wypadku, stwierdzoną została prawdziwość i karygodność zarzuconych Klapholzowi czynów śledztwem i wyrokiem c. k. Sądu powiatowego w Brzesku dnia 11. kwietnia 1900 r. opartym na zeznaniach zaprzysiężonych świadków.

Wszystkie te szczegóły zostały wraz z dotyczącym wyrokiem sądowym, oraz aktami śledczymi Wydziału powiatowego w Brzesku przesłane przed trzema laty za pośrednictwem Wydziału krajowego do c. k. Namiestnictwa. Dotąd jednak władza ta mimo zażalenia wniesionego w międzyczasie, nie raczyła reagować na te bezprawia.

Wobec tego zapytują podpisani Pana komisarza rządowego:

1. Co stoi na przeszkodzie załatwieniu tych spraw, względnie jak usprawiedliwi c. k. komisarz rządowy tak długą zwłokę w odpowiedzi na wniesione zażalenia?

2. Czy c. k. Namiestnictwo uważa przytoczone w interpelacyi czyny burmistrza Klapholza za karygodne nadużycia — a jeżeli tak, czy skłonne jest wydać stosowne zarządzenia, aby słuszne żądania interesowanych zostały rychło uwzględnione a winni przekroczeń, zostali przykładnie ukarani?

Interpelujący:
Jakób Bojko.

Szwed, Stapiński, Potoczek, Włodek, Ostapczuk, Szajer, Szponder, Kramarczyk Buynowski, Wilczkiewicz, Krempa, Skrzyński, Żardecki, Stojałowski.

Interpelacya

posła ks. Szpondra i tow. do Wydziału krajowego w sprawie krzywdy, jaka się dzieje ludności gminy Szafler i 6 gmin okolicznych w pow. Nowot arskim z powodu, iż przy budowie kolei Chabówka — Zakopane, stacyę kolejową wybudowano o 2 klm. od gminy oddaloną.

Gdy wybudowano kolej z Chabówki do Zakopanego, zdziwiło wszystkich, iż stacyę kolejową w Szaflorach zamiast w gminie, umieszczono o 2 klm. od gminy — w miejscu stale odległem, iż z kolei nie mogą korzystać, ani mieszkańcy Szaflar i 6 gmin przyległych, nie może korzystać ani urząd parafialny, ani szkoły — jednem słowem stacya kolei w Szaflarach, obecnie umieszczona — jest zupełnie bezużyteczną i wprost niepotrzebną.

Dość powiedzieć, że droga do stacyi zarosła trawą i mógłby ją Zarząd kolejowy wydzierżawiać jako łąkę. Pokrzywdzone gminy starają się od lat dwóch o przystanek kolejowy (Haltepunkt), dotąd mimo obietnic bezskutecznie, krakowskiej bowiem Dyrekcyi kolejowej w ogólności — nie spieszy się.

Wskutek tych stosunków, kolej Chabówka-Zakopane ponosi znaczne stosunkowo straty. Jak obliczono około 1000 biletów rocznie sprzedałaby stacya kolejowa w Szaflarach, gdyby była odpowiednio umieszczoną.

Zaradzić temu może założenie przystanku (Haltepunkt) w miejscu wskazanem w podaniu.

Podpisani zapytują Wydział krajowy czy zna ten stan rzeczy?

i czy gotów jest postarać się o to, aby przez założenie przystanku w Szuflarach usunięto krzywdę ludności i nie narażano dalej kolej na straty?

Interpelujący
X. Szponder w. r.

Oleśnicki, Stojałowski, Korol, Bohaczewski, Kramarczyk, Potoczek, Stapiński, Bojko, Włodek, Szwed, Huryk, Staruch, Skołyszewski, Wilczkiewicz, Żardecki.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (czyta).

Interpelacyja

do Wysokoko c. k. Prawytelstwa Krajewoho!

Kosiwskyj powit a osobenno sudowyj powit żabiwskyj należyt' do tych Bohom i lud'my zabutych krain, de rozrastaje sia do nemożływosty wsiaka samowola. Do nedawna grasuwaw tam zwisnyj Sabat, kotryj pry pomoczy wachmaistra żandarmeryji Beza i pysara w Żabiu Kolińskoho, zawiw tamky po prostu czysto turecki porjadky, zdawało sia, szczo zi zminoju starosty, bude inaksze.

Tymczasom Kolińskyj, chotia usuneno jeho z pysarky, każaw sebe po prostu imenowaty „inspektorom policyji“ i dalsze trjase ciłoju hromadoju. Szczoby wże raz pozbuty sia toji pijawky, wysłały żabiwsky ludy pered kilkoma dniamy Ioru Sołomijczyka Jozeuczuka z jeszcze odnym towaryszem do Lwowa, szczoby tut' u wyższych własztyj i u ruskych sojmowych posłiw porobyty kroky w ciły usunenia toji pijawky i zawedenia normalnych widnosyn w hromadi. Tymczasem Kolińskyj, szczoby pimstytyś na Sołomijczuku udaw sia w pomicz do wsemohuczoho żabiwskoho komandanta żandarmskoho posterunku Hocy, kotryj w toj chwyły rozpoczaw swoji represyjni kroky. Sołomijczuk wyjichaw 11. żowtnia w noczy a wże na druhyj deń rozpoczaw Hocy rozpytuwatyś Petra Juryka de i zaczym win pojichaw i prozywaw jeho (Sołomijczuka) buntiwnykom.

Dnia 13. żowtnia pryjszow żandarm Korabjowskyj z druhym żandarmom i policyjantom na obijstie Sołomijczuka a zakurywszy cygarety, pomymo nebezpeczeństwa ohniu, zaczały rozpytuwaty jeho żinku, kuda i czoho win pojichaw. Dnia 14. żowtnia o 1. hodyni w noczy napaw żandarm Korabjowskyj z policyjantom znowu na chatu Sołomijczuka i hrymajuczy z ciłoji syły w wikna ta paluczy siruyky, znowu kryczały tak, szczo aż dity perebupyłyś — i domahały sia wid żinky Sołomijczuka widomosty, de win pojichaw.

Koły Sołomijczuk wernuw i dnia 19/X perechodyw popry posterunok żandarmeryji wybih żandarm Korabjowskyj i zaprowadyw jeho pered łyce strohoho pana Hocy. Sołomijczuk znajuczy żandarmski praktyki w horach, pokłykaw zi soboju dwoch świdkiw Juru Chrabczuka i Łesia Wołyniuka, ałe Hocy jich widihnaw — poczim w kancelaryi posterunku nakynuw sia z ciłoju brutalnostiju na Sołomijczuka, kazaw jemu stojaty „haptach“ i w tij pozycyji stojaczoho hańbyw po prostacky, szczo najmensze około dwoch hodyn. Starszoho i poważnoho czołowika, radnoho hromadskoho traktuwaw win per „moj i ty“.

Meży inszymy kryczaw win: „Moj, szczo ty sobi hadajesz? szczo ty buduczy u Lwowi ta u Trylowskoho w Kołomyji zmożesz szczoś zrobyty panu Kolińskomu? Ty buntujesz ludy. Ty majesz powny stił knyżok! My majemo maty na tebe pozir i majemo tebe ślidyty na kożdim kroci.“ Nahańbywszy dobre, widpustyw jeho do domu — a teper robyt' dochodżenia, czy chto ne dawaw hroszyj na dorohu Sołomijczukowy i jeho towaryszowy, tak jakby ludiam wyzyskuwanym Kolińskym i zapudżowanym żandarmamy, wże ne buło można widnosytyś do wyższych własztyj w opiku.

Odnakże ne odynokij słuczaj sekatury, jakoji dopuskajut' sia żandarmy żabiwskoho posterunku wzhladom Jury Sołomijczuka jako toho, szczo bereś proty nadużyt' w hromadi, podderżuje czytalniu „Proświty“ i je osnowatełem towarystwa »Sicz«. W noczy z 6. na 7. ćwitnia s. r. o druhij hodyni pryjszow oden z żandarmiw do chaty Sołomijczuka z krykom: »Puskaj do chaty, zbyraj sia do aresztu«. Na pytanie szczo to maje znaczyty, widpowiw z krykom, szczo Juzenczuk wże 6 lit tomu zasudżenyj w Starostwi na 3 doby aresztu, zabraw jeho zi soboju i piszow z nim do Dmytra Wołyniuka, hde takoż kryku narobyw, szczo aż dity perepudyw, aresztowaw i Wołyniuka i oboch zaprowadyw do sudowoho areszsu, hde Sołomijczuk peresediw aż do rana i doperwa naspiwszyj sudia uwilnyw jeho.

Toho samoho dnia hrozyw jemu żandarm ponowno, szczo jeho musyt nawczytyt i zamknuty razom z jeho towarystwom. Ciłe te postupowanie je jarkym bezprawstwom tak jak Sołomijczuk nikoły i tym menśze pered 6-ty rokamy czerez starostu karanyj ne buw i o żadnim zasudi niczoho ne znaje.

Stan wyjemkowyj, jakij żandarmeryja zaprowadyła na własnu ruku w kosiwskim powiti objawlaje sia tamky miż inszymy i w sej sposib, szczo w ostatnych czasach ustrojeno po prostu, na zwistni i sławni w etnografiji huculski topory i nożi, jawnu i zawziatu nahinku. Jak zwisno zahalno, ti toporci sut zwyczajno mosiażni z derewnianym derżakom, ałe sut' tupi i w zahali pryznaczeni do napadu, ani do oborony a tilko stanowlat' światoczni huculski noszi. Tak samo staje sia z nożamy, kotri w proczim sut newełyki i nosiat sia w czeresi dla zwyczajnoho użytku, jak np. krajania chliba, sała itp. Otże od poślidnych czasiw hucuł ne śmije z takim topircem albo nożom nihde pokazatyś. I tak buły słuczaji widobrania topirciw i nożiw w Żabiu, (na pr. u Iwana Łuskurijczyka Jurka w Kryworiwny, w Jaworowi, i, t. d). Łysze ne można rozślidyty, czy se dije sia na zariadżenie starostwa, czy roblat se na własnu ruku żandarmy, wijty i policyjanty hromadski. Je se oczywydno nadużytie, bo koły ti topirci i nożyky tilko sotok lit nikomu ne szkodyły, to i teper ze zaszkodiat, a wproczim kołyby jich nawit za zbroju uważaty, to na pidstawi §. 15. ustawy c. k. patentu o zbroji wilno jich kożdomu Hucułowy nosyty tak, jak wse te a nawit pistoli, porosznyci i t. d. należyt' do nacjonalnoji huculskoji noszi. Wproczim do rozbyszackych napadiw, kołyby chto maw do seho ochotu, nadajut' sia najłutsze zwyczajni sokyry, a tych używania pewno nichto ne sprobuje zakazaty. A oś odna jeszcze ilustracyja do urjadowania p. Hocy.

W oseny 1902 r. zabraw win Juri Elijczukowy Kostynkowy z Żabia-Ilcia dwi rusznyci a to odnu z kopyci sina — a druhu z chaty z kłynka i widdaw ji do starostwa, kotre zasudyło Elijczuka na dobu aresztu a rusznyci prodało. Buło se jawne bezprawstwo, pozajak kożdomu wilno posidaty zbroju, a ne buło najmenszych dokaziw na toje, szczoby Elijczuk używaw jich do bezprawnoho polowania.

Pry toj sposibnosty powidomlajemo Wysoke krajewe prawytelstwo o ślidujuczych dwoch słuczajach żandarmskych nadużyt.

Dnia 1. żowtnia s. r. piszow Wasyl Luchnycz z Godiw koło Kołomyji w odnij sprawi na posterunok żandarmeryji w timże seli. Postenführer żandarmeryji Toma Ołszewskyj, złowyw jeho na ganku za kark i kynuw do zemli tak, szczo toj ledwo wstaw.

Świdky: Paraska Luchnycz, Iwan Fedoryszyn i Stanysław Fedoryszyn.

Onufrij Teśluk Wasyla z Ołeszkowa, Śniatyńskoho powita buw zasudżenyj za perekroczenie obrazy czesty na 24 hodyn aresztu, kotru odnakoż widbuw.

Koły dnia 16. żowtnia spaw win na poły, prystupyw do neho żandarm Zwoła z Wołczkowec i popryzywajuczy jeho swyneju, kopnuw jeho z ciłoji syły nohoju. Popeluk zirwaw sia i utik. Świdky seho: Matij Ołeksiuk Iwana i jeho żinka Ołena z Ołeszkowa.

W noczy toho samoho dnia napały na jeho chatu tojże żandarm Zwoła z jeszcze z druhym żandarmom, wijt Jurko Humenink, zastupnyk wijta Fedir Tymoszczuk, Łesia i Fedir Tymoszczuk Iwana i ony stiahnuły jeho z peczy i koły mużyky trymały jeho za ruky, żandarmy były kolbamy w płeczi a tak samo pobyły i jeho żinku, kotra własne todi płekała dytynu. Ciła ta banda powela jeho ubranoho łysze w połotniani sztany, soroczku, kiptar (bez szapky i bosoho) do kar-

celaryji hromadskoji, tam jeho zakuwała i żandarm powiw jeho około 4 klm. w morozu nicz na posterunok w Zabołotowi, de jeho rozkowano a potim zawedeno do sudowoho aresztu. Zwidsy doperwa o 6 hod. weczer uwilnyw jeho oden zi sudiw. Treba zauważaty, szczo krim Onufrija Teśluka i jeho żinky, pobyto todi takoż i jeho testia Onufrija Korża z Lubkoweć. Żinka Teśluka i Korż chodyły wprawdi do likara Dra Rozmarina w ciły spysania visum repertum, odnakoż toj dowidawszyś, szczo w siu sprawu zamiszanyj żandarm, ne chotiw jich nawit' ohladaty. W kincy jeszcze oden fakt ilustrujuczyj postupowanie żandarmeryji w Żabiu.

Dnia 22. żowtnia s. r. weczerom zakłykaw żandarm Hocy Iwana Wirstiuka Jury w Zabiu do hromadskoji kancelaryji i tut dowszyj czas poślidnymy słowamy jak „durniu, łajdaku itd. hańbyw jeho za se, szczo wpysaw sia do towarystwa „Siczy“ i daw wkładku 25 kr. w ciły zakupłenia stempliw potribnych do statuta seho towarystwa.

Dowidawszyś wid Wirstiuka, szczo ta wkładka włożena zistała na ruky Jury Sołomijczuka, wysław win żandarma Korabjowskoho po chatach druhych hucułiw w ciły doślidżuwania, szczo toho roda jeho postupowanie, jak i wykrykuwanie do Wirstiuka „ty łajdaku, ja tobi pokażu „Sicz“ buły obczysłeni na te, szczoby narid zapudyty i widwesty wid seho pożytocznoho i humanitarnoho towarystwa.

W wydu seho zapytujemo Wysoke c. k. Prawytelstwo krajewe:

1. Czy zwisni jemu sut' ti nadużytia, kotri powyssze nawedeno?

2. Czy zwołyt' ono o powysszych nadużytiach powidomyty c. k. krajewu komandu żandarmeryji ?

3. Czy zwołyt' ono roślidyty wid koho właśtywo pochodyt' nahinka za huculskymy toporiami i nożamy i czy zwołyt' zarjadyty, szczoby ona jak najskorsze ustała, szczo łeżyt' tak w interesi huculskoho domasznoho promysłu jak i w interesi powahy zakona, kotroho jawnym naruszeniem toho roda nahinka?

4. Czy zwołyt' wże raz usunuty wid wpływu na hromadski diła w Żabiu zwisnoho Kolińskoho, kotroho demoralizujuczyj wpływ roztiahaje sia jak baczymo, nawit' na c. k. żandarmerju ?

Interpelant:
Ołesnyckyj.

Barwińskyj, Bohaczewskyj, Krempa, Włodek, Mazykewycz, Huryk, Stapiński, Dr. Mohylnyckyj, Wilczkiewicz, Ostapczuk, Korol, Barabasz, Szwed.

Interpelacyja

do wysokoho prawytelstwa krajewoho.

W misti Peczeniżyni wijtuje wże ponad 20 rokiw Majer Hessel. Win staraje sia wsimy syłamy szkodyty towarystwu „Sicz“, szczo nedawno w tim misti zawiazało sia a do seji ciły ne wahaje sia użyty nawit nelegalnych sposobiw i pidstupu. Pro se świdczyt' najkrassze otsia podija:

W noczy z 9. na 10. serpnia 1903 roku urjadyła sobi „Sicz“ zabawu z tańciamy dozwołenu §. 2. statuta seho towarystwa. Koły pro se dowidaw sia Majer Hessel, wydaw wyroky Cz. 1981, w kotrych pokłykujuczy sia na rozporjadżenie gubernijalne z dnia 28. maja 1827 roku i uchwały rady hromadskoji z dnia 22. czerwnia 1897 cz. 1019 bukwy a) i d) i pozasudżuwaw uczastnykiw zabawy na karu 10—100 koron wzhl. na 1—10 dniw aresztu. Po wydaniu wyrokiw kazano zasudżenym, szczoby rekursu ne robyło, bo starosta Linde jim ne zatwerdyt. To wse taky, szczoby zasudżenym bodaj utrudnyty wnesenie rekursu, ne napysaw win na wyrokach, do kilkoch deń możut zrobyty sprotyw. Zasudżeni „Siczowyky“ wnesły odnak sprotyw protyw toho wyroku p. Hessla i win łeżyt do teper nepołahodżenyj.

Towarystwo „Sicz“ urjadyło w noczy z 13. na 14. weresnia ponowno taku zabawu — a koły Majer Hessel o tim dowidaw sia, pozasudżuwaw znowu kilkoch uczasnykiw zabawy wyrokom cz. 2187 na taki sami kary. I proty seho zasudu wnesły zasudżeni sprotyw.

Zauważaje sia, szczo dotyczyt' uchwały rady hromadskoji z dnia 22. czerwnia 1897 cz. 1019 bukwy a) i d) kotra zaboroniuje wsim chodyty po hodyni 9. weczerom po Peczeniżyni -- to ona protyworiczyt zasadniczym prawam konstytucyjnym, piśla kotorych wilno kożdomu pereselatyś kudy i koły chocze.

Pidpysani zapytujut' otże c. k. Prawytelstwo krajewe:

1. Czy widomo jemu o sych nadużytiach naczalnyka hromady w Peczeniżyni?

2. Czy zwołyt' wono poruczyty c. k. Starostwu w Peczeniżyni, szczoby wyroky z dnia 19. serpnia 1903 cz. 1981 i dnia 15. żowtnia 1903 cz. 2187 wydani naczalnykom

hromady, Majerom Hesslom znesło i szczoby dało jemu widpowidne pouczenie?

Ołesnyckyj

interpelant.

Barwińskyj, Bohaczewskyj, Krempa, Włodek, Mazykywycz, Huryk, Stapiński, dr. Mohylnyckyj, Wilczkiewicz, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Korol, Szwed.

Interpelacija

do p. Komisarja prawytelstwennoho.

Obižnykom z dnia 5. żowtnia 1903 do Cz. 33806 ohołosyło c. k. Starostwo Buczacke licytacyju rewiriw rybackych LV, LIX na Dnistri.

Do licytacyji rewira LIX zhołosyły sia zawodowi rybaky Iwan Fedusewycz, Iwan Pyłypczuk z Hubyna i Awraam Bilger z Kostilnyk.

Oba perszi złożyły pered komisarem Starostwa Tyrowyczem dokaz uzdibnenia i predłożyły świdoctwa hromadski z Hubyna i Kostilnyk. Z poczatku upewniaw ich pan komisar, szczo ony oferujuczy 255 K za oden rewir i predłożywszy swoji świdoctwa uderżut' sia pry rewiri, ta skoro zhołosyw sia do licytacyi pan Horodyskyj z Trybuchowec, pryniaw toj p. komisar wid seho pana ofertu o 10% wyższu ne pozwalajuczy pry tim zawodowym 3 rybakam postawyty taku samu ofertu twerdiaczy, szczo do rybołowstwa majut „pany“ perszeństwo.

Protekcyjnist' swoju dla „paniw“ posunuw toj pan komisar tak dałeko, szczo sam nawit chotiw w prysutnosty storin pysaty ofertu dla kosmyryńskoho pana, ta aż jak storony obruszyłyś na taku beztaktownist' pana komisarja, widosław p. Tyrowycz p. Potockoho z Kosmyryna do druhoho komisara.

Pidpysani zapytujut' c. k. Prawytelstwo czy zarjadyt' ono, szczoby rewiry rybacki na Dnistri ne widdawaty protekcyjno łyszeń obszaram dwirskym w arendu, czy wysoke Prawytelstwo ne wożme w sim słuczaju w oboronu 3 zawodowych rybakiw pered p. Horodyskym, kotryj maw zalicytuwaty szcze inszi rewiry, szczoby ich widtak pidarendowaty tycho ludiom, ne majuczym żadnoi kwalifikacyi?

Czy potiahne do widwiczalnosty p. kosara Starostwa buczackoho p. Tyrowycza?

Interpelant:

Bohaczewskyj.

Dr. Mohylnyckyj, Barabasz, Szwed, Korol, Barwińskyj, Krempa, Włodek, Kramarczyk, Potoczek, Huryk Staruch, Mazykewycz, Ostapczuk, Stojałowski.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Ołesnyckoho i tow. w sprawi powedenia żandarmeryji w Wyktorani, stanisławiwskoho powitu.

Dnia 15. s. m. pojawyw sia w seli Wyktorani, stanisławiwskoho powitu, wachmajster z c. k. posterunku w Bodnarowi, Krupski i udaw sia najpersze do dwirskoho ekonoma, jakoho zaczaw wypytuwaty sia, szczo czytajut ludy w seli. Potim udaw sia w asystenciji zastupnyka wijta do szkoły w Dolisznim Wiktorowi i zajawyw uczytelci, panni Marji Trusewycz, szczo poszukuje za broszurkamy „Strajk i bojkot“ wydana w Czerniwciach knyżka nauky i rozwahy neskonfiskowana i za „Swyńskoju konstytucyjeju“ (peczatana w Zori w Kołomyji jako parlamentarna interpelacija). Po zajawi uczytelky, szczo sych broszur ne maje, domahaw sia podania jaki ona maje knyżky i jaki czytaje czasopysy. Na zapytanie uczytelky, czy może wykazaty sia jakym upoważneniem do perewodżenia domasznoji rewizyji, zajawyw żandarm, szczo win ne obowiazanyj takym upoważneniem wykazaty sia. Formalnoji rewizyji u uczytelky ne perewodyw.

Wid uczytelky pijszow do mołodoho gazdy Jurka Sałygy, jakoho ne zastaw w doma. W jeho nepresutnosty poczaw rewizyju mymo suprotywu żinky. Koły Jurko Sałyga nadijszow i zażadaw wid żandarma dozwołu na rewiziju, win tak samo zajawyw, szczo maje dozwił, ałe ne obowiazanyj nym wykazuwaty sia. U Jurka Sałygy zabraw broszuru „Strajk i bojkot“ ta „Swyńska konstytucyja“. Widsy pijszow do chaty Jurka Olijnyka i perewiw rewiziju knyżok jeho syna Mychajła, jakoho pid sej czas ne buło w doma i zabraw broszuru „Strajk i bojkot.“

Dalsze perewiw rewiziju u Kornyła Czornija i zabraw broszuru: Strajk i bojkot. Na żadanie Czornija szczoby pokazaw jemu dozwił na rewizyju, widpowidaw tak samo. Krim seho buw żandarm szcze u Fedia Babyka z namirom perewodyty rewiziju riczyj jeho syna Semania, odnak bat'ko ne dozwoływ perewodyty rewizyji z ohladu na nepresutnist syna. Tak samo buw u Dmytra Czornija z namirom robyty rewizyju riczej jeho syna Wasyla, odnak ne perewiw rewizyji z ohladu na se, szczo kuferok buw zamknenyj na klucz a samoho Wasyla ne buło w doma.

Posim połyszyw wachmajster w seli żandarma, jak skazaw wijtowy na 5 dniw a po sych 5 dniach obiciaw prysłaty druhoho żandarma na misce jeho.

Należyt otże spodiwaty sia w seli dalszych rewizyji tym bilsze, szczo starszyna hromadska podała żandarmowy dokładnyj wykaz prenumeratoriw czasopysej i czytajuczych knyżky.

W wydu toho zapytujut pidpysani:

I. Czy widomi c. k. Prawytelstwu tiji fakty i jak zmoże ono tijiż oprawdaty?

II. Czy dumaje c. k. Prawytelstwo jak najskorsze widpowidni miry predpryniaty, szczoby samowolu żandarmiw ukorotyty, prowynywszych sia ukaraty a pokrywdżenym satysfakciju daty i w spokoju łyszyty?

Ołesnyckyj
interpelant.

Ostapczuk, Huryk, Korol, Barabasz, Dr. Mohylnyckyj, Włodek, Bohaczewskyj, Skołyszewski, Stapiński, Bojko, Staruch, Krempa, Mazykewycz, Barwińskyj.

Interperlacija
do Wydiłu krajewoho.

W serpny 1902 r. uchwaływ Wydił powitowyj w Rawi zaimenuwaty dla zastupowania marszałka w urjadowaniu człona tohoż Wydiła p. Stasynewycza, wyznaczajuczy jemu riwnoczasno tytułom pensji po 8 słowno wiśm koron denno, chotiaj dla zastupowania marszałka' jest czerez pownu radu wybranyj, a czerez cisara zatwerdżenyj zastupnyk marszałka, kotroho w toj sposib wid urjadowania usuneno.

Toj pan Stasynewycz urjaduje w tim charakteri do nyni, zastupaje w urjadowaniu marszałka powitowoho, pidpysuje wsi akty urjadowi, daje sam poruczenia do kasy powitowoji, sam likwiduje swoji należytosty komisyjni, kotrych maje podostatkom i sam zarjadżuje wypłaty, a szczo najważnijsze, pobyreje do nyni z kasy powitowoji po 8 koron denno.

Z uwahy, szczo uchwała Wydiłu powitowoho w Rawi, ustanowlajucza po za zastupnykom marszałka, jeszcze druhoho zastupnyka w osobi p. Stasynewycza, i pryznaczajucza jemu po 8 kor. denno tytułom pensyi, protywyt' sia zakonowy o reprezent. powit., z uwahy, szczo urjadowanie p. Stasynewycza w charakteri zastupnyka marszałka powitowoho jest widomem, a po krajnoj miri powynno byty widomym Widiłowy krajewomu, do kotroho wsi pyśma z Wydiła powitowoho w Rawi pryhodiat z pidpysom tohoż pana,

pidpysani zwertajut sia z zapytaniem do Wydiłu krajewoho:

1. Czym usprawedływyt' Wydił krajewyj take dołhotrewałe tolerowanie toho bezprawnoho stanu w Wydili powitowim.

2. Czy i w jakij sposib dumaje Wydił krajewyj stiahnuty neprawno pobrani czerez pana Stasynewycza, poczawszy wid serpnia 1902 do nynisznobo dnia z kasy powitowoji w Rawi, pobory po 8 koron denno, i tym samym widszkodowaty kasu powitowu, neprawno czerez Wydił powitowyj pokrywdżenu?

Lwiw dnia 29. żowtnia 1903.

Korol
interpelant.

Skołyszewski, Kramarczyk, Potoczek, Stojałowski, Barwinskyj, Szwed, Ołesnyckyj, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Wilczkewicz, Dr. Mohylnyckyj.

Interpelacyja
posła Ostapczuka i tow. do prawytelstwennoho komisarja w sprawi protegowania neprawylno urjadujuczych wijtiw c. k. starostwom w Zbaraży.

Lustracyja, jaku w Kłymkiwciach zbarazkoho powitu perewiw z rameny Wydiłu powitowoho lustrator powitowyj, wykryw riżni nadużytia w urjadowaniu wijta Mateusza Fabijana.

Nadużytia i neprawylnosty buły tak jarki, szczo Wydił rady powitowoji w Zbaraży uchwaływ dnia 20. serpnia zasuspenduwaty wijta Fabjana. Chocz wid seji uchwały upłyło tilko czasu, starostwo w Zbaraży wijta dosy ne zasuspenduwało. Czołowik, kotromu misce w wjaznycy. stoit' dalsze na czali hromady i dalsze nyszczyt hromadu, bo win je duże dobrym orudijem do nadużyt' wyborczych, do pereślidowania narodnoho ruchu. Wijt Mateusz Fabian wykonuje ślipo wsi nakazy starosty, choczby ony pereczyłyś zakonowy, choczby buły nadużytiem urjadowoji własty i tomu starostwo staraje sia zaderżety jeho w urjadowaniu.

Z ohladu, szczo hromada ne może terpity czerez se, szczo starostwo chocze maty ślipe orudyje do wyboriw; z ohladu na se,

szczo obowiazkom starostwa jest wykonaty zarjadżenie Wydiłu powitowoho, pidpysani pytajut:

Czy Prawatelstwu widomi sut, nadużytia wijta Fabijana i szczo Prawytelstwo namirjaje zrobyty, aby starostwo zbarazkie zasuspenduwało wijta w Kłymkiwciach zbarazkoho powitu?

Lwiw 29/10 1903.

D. Ostapczuk
interpelant.

Włodek, Huryk, Stojałowski, Staruch, Ochrymowycz, Barwińskyj, Wilczkiewicz, Barabasz, Bojko, Skołyszewski, Szponder, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Żardecki.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi neludskoho powedenia uczyteliw narodnych w Babyńciach ad Krywcze i w Borszczowi, borszczziwskoho powitu.

Dnia 22. czerwnia 1903 uczytel szkoły narodnoji w Babyńciach ad Krywcze Bolesław Kalińskyj, pirwaw swoju uczenyciu, a dońku Jurka Andrejczuka, imenem Annu, sydiaczu w ławci szkilnij, za ruky, wytiahnuw jeju czerez ławku z pomeży dityj, a koły taja poczuwszy strasznyj bil w rukach zwereszczała: „oj ruczeczky moji, ruczeczky“! widozwaw sia: „ha! hadiuko! ruczka“, — kynuw jeju na krisło i misyw czykołonkamy popid rebra, a kułakamy w okołyciu żołudka i pupcia tak dowho, aż dytyna zimliła, z krisła upała, poczim uczytel jeju nohamy misyw a pyskamy czobit kopaw.

Pobyta Anna Andrejczuk ne mohła zwoliczy sia do domu i zistała prynesena — czerez czotyrnajciat tyżniw choruwała — pośli zwolikła sia z posteli, ałe nydije, kaszlaje i zistała wicznoju kalikoju.

Dokaz:

Swidky w podaniu do c. k. Sudu powitowoho w Melnyci wnesenim dnia 13. serpnia 1903 cz Z. 108/3 wyrok z 9. żowtnia 1903 cz. U. 1611/3. kasajuczi sia akty karni c. k. Sudu powitowoho w Melnycy, swidky Jurko Andrejczuk, Marija Andrejczuk, Pańko Jarema usi z Babyneć ad Krywcze i peresłuchanie samoji poszkodowanoji.

Horiszna sprawa ne jest' osibnykom, bo toj samyj uczytel maje zasadu niczoho ne uczyty, a dity wid szkoły widstraszuwaty.

Neterkajuczy czasiw dawnijszych, nawodyt' sia dalszi podiji z poślidnoho czasu, a imenno:

Mychajła Pałaszewskaho, syna Iwana, kotroho maty pryweła do szkoły w oseny 1903 roku i kotryj bojuczy sia znanobo z pobojiw uczytela, płakaw, złowyw uczytel za kark, kynuw nym do pidłohy, rozbyw jemu nis, a dytyna obkrwawłena, zistała zanesena do domu. Koły bat'ko upomynaw sia za synom, skazaw uczytel do neho: „hadiuko, ja jeho ne byw!“

Potwerdiat to świdky: Mychajło Pałaszewskyj, Iwan Pałaszewskyj i mater Paraśka Pałaszewska, żena Iwana z Babynec ad Krywcze.

Mychajła Drebat, syna Hawryła w liti 1903 byw toj samyj uczytel Bolesław Kalińskyj kułakamy w hołowu i płeczi, aż toj zi szkoły utik.

Swidok: Mychajło Drebat, syn Hawryła Mychajło Seńczuk, syn Iwana, Hawryło Drebat i inszi z Babynec ad Krywcze.

Mychajła Seńczuk, syna Iwana w liti 1903 roku byw uczytel Bolesław Kalińskyj kułakamy po płeczach i w hołowu i wyhnaw takym czynom jeho zi szkoły.

Swidky: Mychajło Seńczuk syn Iwana, Mychajło Drebat, syn Hawryła i Iwan Seńczuk z Badynec ad Krywcze.

Tak samo obbyw tojże uczenyka Petra Andrejczuka syna Iwana w liti 1903 i pryhnaw do domu, szczo tojże i jeho bat'ko Iwan Andrejczuk potwerdiat'.

Krim toho hori podani pobyti i ich rodyczi zapodadut' błyższe dalszych świdkiw, ne łyszeń ditej, ałe i rodyczej, upomynajuczych sia o swoji dity, uczyteli bańbiat', jak hori wskazano, abo bjut', abo pid riżnymy pozoramy o perestupstwa perepony w urjadowaniu podajut:

I tak:

Uczytel Winkentyj Rzepa z Borszczewa, zasudyw buw dytynu Antoniny Wołoszczuk z Borszczewa na karcer. Maty pryjszła do dytyny, prynesła kawałok chliba dla neji i wizwała dońku, aby czobitky z sebe zniała, aby druha dytynka na nauku po południ w czobitkach pryjszła do szkoły, bo inaksze musiłaby płatyty karu. Rzepa ne uważajuczy na poważnyj stan Antoniny Wołoszczuk, trutyw jeju tak sylno, szczo taja padajuczy poobywała sobi kolina, zwychnuła pałeć prawoji ruky i łeżała chora kilka deń.

Dokaz: Akty c. k. Sudu powitowoho w Borszczewi do cz. U. 2876/1 i pere-
3
słuchanie Antoniny Wołoszczuk z Borszczewa.

Inszi fakty za toho samoho uczytela Rzepy nepodaje sia, bo onabo skinczyły sia sudowoju, abo pozasudowoju zahodoju, szczo do pobytia ditej w szkoli. Sut to prymiry poodynoki z tych sotok, a może tysiaczej, kotrych hodi napysaty i naskarżyty sia na sim miscy — i primiry ti odnak świdczat, szczo szkoła narodna u nas wid jakohoś czasu stała ne szkołoju, ałe mordowneju dittej i miscem sekatury rodycziw.

W teperisznych czasach nawit pry tresuri zwirjat wykluczene jest używanie bycza; — wypadałoby zatim, szczoby systemu Dyppolta wże raz, szczo do ditej szkilnych, ponechano.

W wydu toho zapytujut pidpysani:

I. Czy widomi c. k. Prawytelstwu powyższi fakty i jak zmoże ono tijiż oprawdaty?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo prowynywszych sia uczyteliw pokaraty, pokrywdżenym selanom satysfakcyju daty, a krozmi toho widpowidni miry predpryniaty, szczoby podibni słuczaji w szkołach narodnych miscia ne mohły maty?

Bohaczewskyj
Interpelant

Staruch, Ołesnyckyj, Barwińskyj, Mazykiewycz, Skołyszewski, Bojko, Ostapczuk, Wilczkiewicz, Krempa, Szponder, Korol, Barabasz, Stojałowski, Dr. Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Stapiński, Włodek, Huryk.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa.

Pry ustanowłeniu podiłu doricza Zołotoji Łypy na rewiry rybacki, podiłena zistała taja rika i jeji dopływy w toj sposib, szczob, ani odna hromada ne mohła maty prawo rybołowstwa, chocz taja rika i jeji dopływy duże łehko w toj sposib mohłyby buty podiłeni, szczob poodynoki rewiry mohły obniati buty obłastiamy poodynokych hromad.

Pidpysani podajut se do widomosty c. k. Prawytelstwa i prosiat:

zwołyt Wysoke prawytelstwo zarjadyty nowyj podił riky Zołotoji Łypy i jeji dopływiw na rewiry w toj sposib, szczob po możnosty oden rewir obnymaw obłast odnoji hromady.

Interpelant
Ołesnyckyj

Dr. Mohylnyckyj, Korol, Ostapczuk, Barabasz, Szponder, Bohaczewskyj, Włodek, Stojałowskij, Skołyszewski, Potoczek, Barwińskyj, Huryk, Mazykewycz, Staruch.

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa.

W administracyji ślidujuczych hromad dijut sia wełyki neprawylnosty, kotrych jak najskorsze usunenie jest w interesi publycznym bezwzhladno pożadane:

1. W hromadi Myszyn pow. kołomyjskoho ne załahodżenyj wid troch lit protest protyw wyboru rady hromadzkoji — urjaduje otże neprawno stara rada z wełykoju szkodoju dla hromady.

2. W hromadi Hraboweć stryjskij pow. stryjskoho urjaduje odenajciat lit dawna rada a wybory nowoji rady ne zarjadżujut sia.

3. W hromadi Hrebeniw, pow. stryjskoho, urjaduje dawna rada hromadzka lit dwanajciat'. W r. 1898 buły wybory, protyw kotrych wneseno protest. W naślidok toho buły widtak nowi wybory, protyw kotrych wneseno znow protest, kotryj dosy ne połahodżenyj a dwanajciat litna hospodarka dawnoji zwerchnosty hromadskoji, daje sia duże w znaky hromadi imenno dla toho, szczo zwerchnist taja zdewastowała lis hromadzkij i zapropastyła kasu pożyczkowu.

4. W hromadi Lubyńci pow. stryjskoho, panujut widnosyny stanowlaczi prawdywu anomaliju na ciłyj kraj odynoku. Zastupnyk wijta z piatmy radnymy urjaduje w tij hromadi wże czerez szist' lit! otże hromada taja jest własnywo bez rady. W tij sprawi wnesena buła w Sojmi w r. 1901 na litnij sesyi odna interpelacyja, a druha w dny 30. hrudnia 1901.

Na toje widpowiw w Sojmi c. k. komisar prawytelstwennyj dnia 8. łypnia 1902, szczo prowołoka nastupyła z pryczyny wyboru nowoho naczalnyka hromady, szczo odnak sprawa wże metoryczno załatwena.

Sia zajawa jest odnak neprawdywa — bo w Lubińciach wse dosy nema szcze nowoi rady a hromada jest czerez lit szist' bez nijakoji rady. A suprotyw toho pytajut' pidpysani:

1. Czy znaje c. k. Prawytelstwo o tim bezprymirno neprawnim stani w powyższych hromadach?

2, Czy hotowe jest c. k. Prawytelstwo energicznymy krokamy semu bezprawnomu stanowy koneć położyty?

Interpelant:
Ołesnyckyj.

Dr. Mohylnyckyj, Korol, Ostapczuk, Skołyszewski, Patoczek, Szponder, Włodek, Bohaczewskyj, Barabasz, Mazykewycz, Huryk, Staruch, Stojałowski, Barwińskyj.

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa.

Pry zibraniu kontrolnim w Tiszanowi w dny 23. żowtnia 1903. Mychajło Stankewycz z Siwczy pry wykłykaniu jeho nazwyska wykłykaw czerez pomyłku łysze słowo „jeśm“ i w tij chwyły poprawyw sia na „hier!“

Za tuju pomyłku zistaw win w tij chwyły aresztowanyj i do sudu garnizonowoho widstawłenyj — de jeho dosy derżat'.

Straszna taja sekatura prynewoluje nas zapytaty:

Czy c. k. Prawytelstwo dumaje raz położyty koneć takoho roda sekaturam nedostojnym ewropejskych widnosyn a w tim konkretnim wypadku zarjadyty, szczoby Mychajło Stankiewycz jak najskorsze buw z aresztu uwilnenyj.

Interpelant:
Ołesnyckyj.

Skołyszewski, Dr. Mohylnyckyj, Korol, Huryk, Bohaczewskyj, Stojałowski, Staruch, Potoczek, Barwińskyj, Ostapczuk, Szponder, Barabasz, Włodek, Mazykewycz.

Interpelacija do c. k. Prawytelstwa.

W Mszancy, powita staro-sambirskoho zistaw w r. 1903 asenterowanyj Łuka Piźniak, syn wdowy Julianny Piźniak, po kotoroho storoni buły wsi usłowia reklamacyi.

Julianna Piźniak wnesła dijstno reklamaciju, kotru odnak c. k. Starostwo w Starim Sambori widkynuło.

Protyw riszeniu toho c. k. Starostwa wnesła Julianna Piźniak szcze 22. ćwitnia 1903 cz. 7297 czerez c. k. Starostwo rekurs do c. k. Namiestnictwa.

Wid dnia 22. ćwitnia 1903 toj rekurs ne załahodżeno a z dnem 1. żowtnia 1903 musiw Łuka Piźniak ity do wojska do czynnoji służby.

Pidpysani zapytujut:

Na jakyj osnowi i z jakoji pryczyny sprawa tak ważna w żytiu mołodoho horożanyna, jak sprawa wojskowa traktujeś w takij nedbałyj sposib i prosiat o jak najskorsze połahodżenie toho konkretnoho słuczaju.

Ołesnyckyj
interpelant

Dr. Mohylnyckyj, Korol. Szponder, Stojałowski, Potoczek, Włodek, Bohaczewskyj, Barwińskyj, Skołyszewski, Huryk, Staruch, Mazykewycz, Ostapczuk, Barabasz.

Interpelacija

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa posła Barabasza i towaryszіw w dili wid dykoj zwiryny, sekatur, praktykowanych dwirskymy obszaramy w wydu selskoho nasełenija i ohranyczuwania serwitutiw w powiti bohorodczańskim.

W poślidnych litach rozwełо sia straszne mnożestwo dykoji zwiryny w okresnosty Sołotwyny, bohorodczańskoho powita. Medwedi, dyki, ołeni nyszczat' majże sowerszenno kartoflu, owes, bib i paszu, wowky opustoszujut' czeredy oweć, a łysy zabyrajut kury i husy. Selane seł, jak Porohy, Kosmacz, Maniawa, Kryweć, Rakoweć, Jabłinka, Kreczka i t. d. majut' rikriczno po kilka tysiacz koron szkody w zemłepłodach i skoti, po pryczyni tych szkidnykiw, a obszary dwirski, wzhladno arendatory prawa polowania niczoho ne predprynymajut, szczoby szkidnykiw wyhubyty. Wsiaki żałoby ostajut' sia bez najmenszoho uspicha, bo starostwo widsyłaje żałujuszczych sia do arendatora prawa polowania po wynadhorodu szkody, a sej o wynahorodi ani czuty ne chocze, łysz poruczaje żałujuszczym sia ubywaty zwirynu na swojim poły. To poruczenie może wykonaty chyba pry pomoczy buka abo kułaka, bo starostwo pid nijakim usłiwijem ne chocze wydaty selanynu łoweckoho certyfikatu.

Prawdywoju ehypetskoju jazwoju sej okresnosty sut' ołeni. Meszkanci toji horystoji czasty bohorodczańskoho powita mohut' łysz zymoju na saniach pozwozyty sino i wślidstwije toho czerez osiń i czast' zymy sino nachodyt' sia w poły w kopyciach. Poślidnymy litamy majże wse to sino propadaje, bo kopyci zjidajut' ołeni, a nedohryzky rozkydujut' rohamy. W interesi selskoho nasełenija ślidowałoby ustrojuwaty szczo roku try zahalni polowania, szczoby, jesły ne poubywaty, to po krajnoj miri popudyty szkidnykiw i prykazaty c. k. storostwu w Bohorodczanach wydaty po kilka łoweckych certyfikatiw w kożde seło, szczoby selanyn

ne musiw dywyty sia z założenymy rukamy, jak zwiryna nyszczyt' jeho praciu.

W bohorodczańskych horach selskie naselenije uderżuje sia hołowno iz skołowodztwa, no w poślidnych czasach zajszły taki obstawyny, szczo ta czast' selskoho hospodarstwa riszytelno ne wypłaczuje sia. Imenno dwirski obszary, kotrych lisy okrużajut' majże iz wsich storon selański pasowyska, nakładajut' tak nemyłoserdno kary za to, szczo zabihne chodoba w lis, chorowniaczy sia pered muchamy, szczo czasom hospodar czerez lito zapłatyt' bilsze kar za sztuku, jak w oseny za niu połuczyt'.

Dwirski obszary utrudniajut' wsiakymy sposobamy wykonuwanie prawa poboru topływa i prawa pasowyska. Imenno ne możut' selane wziaty w lis z soboju sokyry, chotiaj majut prawo pobyraty w zymi po dwi a litom po odnoj firi zbyranyny, a pasowyska wowse ne dajut' pid predłohom wwedenia lisnych kultur. Rezultatom tych otnoszenij jest hromadnyj perechod selańskoho pola w żydiwski ruky i tak straszne obidnenie naroda, szczo podatkowi egzekutory w ciły stiahnenia zełehłych podatkiw ne możut' uże fantowaty niczoho krom hospodarskych znarjadiw i odeży.

Nadto jeszcze selske naselenie seriozno obezpokojeno, szczo jeho uprawnenija do poboru topływa i budowelnoho materijału sowerszenno propadut', bo nad znyszczeniem lisiw w ciłoj okołyci trudiat sia uże ot kilkoch lit tysiaczi ruk.

W wydu toho zapytujut nysse pidpysawszyji sia, Wysoke c. k. Prawytelsto:

1) Jaki miry namirjaje predpryniaty, szczoby zwirjata ne nyszczyły ciłorocznu praciu selan sołotwyńskoho sudowoho powitu?

2) Czy możme w oboronu naselenije sudowoho sołotwyńskoho powita pered wyzyskom iz storony dworiw czerez nakładanie kar?

3) Szczo namirjaje predpryniaty, szczoby żyteli selskych hromad sołotwyńskoho sudowoho powita ne buły ohrabłeni z swoho prawa serwitutiw na dwirskych lisach?

Wo Lwowi dnia 16. (29) oktabria 1903.

Ałeksej Barabasz
interpelant.

Koroi, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Dr. Mohylnyckyj, Kramarczyk, Potoczek, Mazykewycz, Stapiński, Włodek, Bojko, Ołesnyckyj, Szwed, Wilczkiewicz, Bohaczewskyj.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w Suchostawi, husiatyńskoho powitu.

W roci 1891 w oseny perewedeno wybory hromadski nezakonno i hromadiane z pomyneniem urjadu hromadskoho wnesły protest wprost do c. k. Starostwa w Husiatyni odnak bez uspichu. Wid toho czasu wijtuje wijt, kreatura c. k. Starostwa w Husiatyni, Stach Wołoszyn bez pererwy i bez ponownoho wyboru uże trynajciatyj rik. Zwyż 5 lit upomynała sia hromada o rozpysanie wyboriw, aż nakonec w roci 1902 w siczny rozpysano wybory, kotri widbuły sia dnia 18. sicznia pry neczuwanych nadużytiach iz storony komisyi wyborczoi i samoho komisara Mirskoho. W hromadi buło uprawnenych do hołosowania zwyż 300 z toho 70 żydiw. Jawyło sia zwyż 200 wyborciw ałe tylko żydy hołosowały na Stacha Wołoszyna i kilkoch zausznykiw. Żydy kydały po 2—3 kartky w oczach komisara. W kincy w I. koli paroch o. Ilarion Simenowycz wsimy syłamy staraw sia nedopustyty do toho szachrajstwa a tohdy komisar Mirskyj pererwaw wybory. Wse to buło dokładno opysane w protesti do c. k. Namistnyctwa, perewedenie peresłuchania świdkiw w Starostwi, ałe koły pobaczyły tam w Starostwi w Husiatyni, szczo sprawa skandalna i hrozyt dyscyplinarka komisarewy a może i c. k. Prokuratorya komisyi, to starosta Dilc zaczaw ludyj uspokojuwaty i obiciuwaty szczo perewede nowi wybory na pidstawi kompromisu. Takyj kompromis piśla woli nawit' starostwa zrobłeno i starosta rozpysaw nowi wybory na żowteń s. r. to je 1902. Tut' ne buło wże komisara, wybory perejszły spokijno, pry kotrych majże odnohołosno wybrano radu bez uczasty żydiw, kori z hory zapowiły, szczo usunut' sia wid wyboriw. Starosta Dilc obiciaw, szczo wsich starań dołożyt', szczoby nedopustyty do protestu, odnakoż postupyw inakse. Wneseno protest wid hde jakych malkontentiw i wyborciw, kotrych pidpysano bez ich pozwołenia i widomosty. Na dotycznyj zamit hromady i żadanie, szczoby starostwo husiatyńskie pidpysy sprawdyło, starostwo obiciało se zrobyty, mymo to znow obicianky ne dotrymało ałe takoj protest do Namistnyctwa wysłało. Kromi toho ti, kotri I. protest do Namistnyctwa wysłały, wse stosuwały do Namistnyctwa zapytanie, szczo sia z tym protestom dije, odnak bez uspichu i widpowidy. Wse to widbywaje sia straszno na hromadi i jeji meszkańciach a wijt Stach Wołoszyn hołosyt',

szczo doty bude wijtuwaty doky jemu sia schocze.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy widomi c. k. Prawytelstwu wsi ti nadużytia wyborczi w hromadi Suchostawi, jak zmoże ono tijiż oprawdaty i czy hotowe nadużytiam i bezprawiam w tij hromadi konec położyty a stan prawnyj prywernuty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Skołyszewski, Wilczkiewicz, Stojałowski, Ochrymowycz, Bojko, Szponder, Krempa, Włodek, Ołesnyckij, Barabasz, Mazykewycz, Huryk, Ostapczuk, Korol, Staruch, Barwińskyj, Stapiński, dr. Mohylnyckyj.

Interpelacya

do Wysokoho Prawytelstwa krajewoho.

Dnia 29. żowtnia 1903 buła deputacya radnych seła Cenewy, Jacka Ostaszczuka, Josyfa Marcinowskoho i Onufria Wychowaniuka u starosty kołomyjskoho p. Pawlikowskoho z zapytaniem, koły wże rozpysze nowi wybory na wijta na misce wijta Mychajła Marcinowskoho, kotryj nelegalno dalsze urjaduje (vide interpelacya z dnia 13. żowtnia 1903). Na se widpowiw starosta, szczo jak dowho bude teperisznyj świaszczennyk w Cenewi, tak dowho bude Mychajło Marcinowskyj wijtowaty, i szczo jim niczoho ne pomożut żałoby do Prawytelstwa krajewoho, abo i centralnoho.

Pidpysani zapytujut otże:

Czy Wysoke Prawytelstwo krajewe znaje pro ti nelegalni widnosyny w seli Cenewi i czy zwołyt' poruczyty c. k. Starostwu w Kołomyi, szczoby jaknajskorsze usunuło doteperisznoho wijta Mychajła Marcinowskoho z urjadowania a rozpysało jak najskorsze nowi wybory?

Huryk
interpelant.

Włodek, Korol, Mazykewycz, dr. Mohylnyckyj, Ostapczuk, Bohaczewskyj, Kramarczyk, Staruch, Barabasz, Barwińskyj, Szwed, Ołesnyckyj, Krempa, Skołyszewski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek. (**Alleg. 477**).

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Leo**. Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Ze względu na krótkość sesyi i na to, że sprawa nie przedstawia żadnych trudności i jest bardzo prosta, wnoszę o polecenie komisyi gminnej, by złożyła sprawozdanie ustne na następnem posiedzeniu.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisyi gminnej, z poleceniem złożenia ustnego sprawozdania na następnem posiedzeniu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany uchwały sejmowej z dnia 12. lipca 1902 r. o projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec i podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2. o petycyi miasta Lwowa do L. 3.240 w sprawie powyższej kolei; wreszcie 3. o petycyi konsorcyum tejże kolei lokalnej do L. 2.174 w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000. (**Alleg. 478**).

Sprawozdawca poseł **Leo** ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uchyla w całej osnowie uchwały I—VII powzięte na posiedzeniu z dnia 12. lipca 1902 w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa przyszłego towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów Podhajce w sumie nie przekraczającej kwoty 2,100.000 t. j. dwóch milionów stu tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

1. że interesenci miejscowi wpłacą na akcye zakładowe tego towarzystwa przynajmniej kwotę 1,400.000 t. j. milion czterysta tysięcy koron,

2. że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci miejscowi niszczą gotówką wpłatę na akcye zakładowe, a od gwarantujących ciał autonomicznych ich ewentualne zobowiązania gwarancyjne oprocentowania i umorzenia pewnej części zakładowego kapitału akcyjnego będą prawnie zabezpieczone,

3. że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego co do porządku użycia dochodów kolei, ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego,

4. że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów-Podhajce, i

5. że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla tej kolei i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei przeprowadzona będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

III. Sejm udoważnia Wydział krajowy do zawarcią imieniem kraju z koncesyonaryuszami kolei lokalnej Lwów-Podhajce umowy spółkowej, w której będą zastrzeżone wszystkie powyżej wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i terminy wpłaty tego udziału.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w razie potrzeby zaciągnął w Banku krajowym lub też w innym zakładzie finansowym pożyczkę w wysokości potrzebnej do wpłaty w pełnej imiennej wartości na akcye pierwszeństwa kolei lokalnej Lwów-Podhajce, które ma objąć kraj w sumie nie przekraczającej kwoty 2,100.000 koron (ustęp II.) i aby roczne raty na oprocentowanie najwyżej po 4 od sta i umorzenie tej pożyczki najdalej do końca r. 1968 wraz z bankowym dodatkiem administracyjnym pokrywał z dochodów krajowego funduszu kolejowego.

V. O ileby według uznania Wydziału krajowego zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcye zakładowe, przyjąć ich gwarancyę oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyjnego zakładowego, upoważnia Sejm Wydział krajowy do objęcia zrealizowania tej gwarancyi i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów krajowego funduszu kolejowego lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu krajowego od wszelkich strat z tego powodu, zawrze wprzód Wydział krajowy stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy ustaleniu trasy projektowanej kolei Lwowsko-Podhajeckiej poparł interesa m. Lwowa, o ile będzie to zgodnem z interesami finansowymi i ekonomicznymi kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Sprawa budowy kolei Lwów-Podhajce ma już swoją dużą historyę i omawianą była w prasie bardzo obszernie za i przeciw, a dziś znowu przychodzi na porządek dzienny tej Wysokiej Izby.

Chciałbym być jak najpowściągliwszym w czynieniu zarzutów osobistościom, które uczestniczą w tem całem przedsięwzięciu; jednak trudno faktycznie powstrzymać się od zapytania, kiedy zaczniemy powodować się w przedsięwzięciach naszych względami rzeczywiście na interes kraju, kiedy nareszcie z planem akcyi, któraby miała na celu podniesienie kraju, tu staniemy?

Mamy już pod tym względem dość dużo i smutnych doświadczeń, że w akcyi budowy kolei kraj przez brak planu, względnie przez powodowanie się względami osobistych potrzeb fundusze krajowe poważnie zaangażował i w niejednym wypadku uszczuplił. Smutna historya np. kolei Łupków-Cisna może być dowodem, że słowa moje polegają na prawdzie. Nikt nie zaprzeczy, że przy tej kolei rozstrzygały względy osobistych interesów i że

kraj zaangażował w niej fundusze krajowe z wybitną szkodą kraju i ludności okolicznej.

W tej chwili mamy przed sobą drugą kolej, z którą rzecz się ma podobnie, jak przy innych. Mianowicie ma być budowaną kolej ze Lwowa względnie podborzec do Podhajec kolej ślepa, nie mająca połączenia z innemi arteryami z tamtej strony od Podhajec i nie mamy też żadnego zapewnienia, czy takie połączenie kiedyś mieć będzie; kolej na którą coprawda państwo angażuje się na wielką kwotę, ale i kraj także na wielką kwotę, aczkolwiek z góry można przewidzieć, że dochody i pożytki z tej kolei nie będą stały w słusznym stosunku do kosztów, jakich ona wymaga.

Przychodzi się tu z twierdzeniem, że skoro państwo angażuje się z tak wysoką kwotą i Sejm powinien dać tyle tylko, ile teraz od niego żądają.

Ale mnie się zdaje, że właśnie i to anżowanie się państwa nie jest czemś takiem, nad czemby Wysoki Sejm mógł spokojnie sobie przejść do porządku dziennego.

Wysoka kwota rządowa jest połączona z zastrzeżeniem, że kolej tę będzie rząd budował. Ale przecież musimy być świadomi tego, że rząd dając tyle na tę kolej z pewnością przy żądaniach naszych względem innych koleji, rychlej potrzebnych, więcej racyonalnych i więcej rentownych powie nam: niedawno daliśmy na kolej Lwów-Podhajce 12 milionów". A więc ten datek rządowy stanie się przeszkodą dla żądań naszych o wiele słuszniejszych co do innych kolei; że wspomnę tylko kolej Jasło-Dembica, Dukla-Krosno i inne. Zaangażowanie się więc państwa nie może nam być obojętnem.

Konstatuję dalej, że wprost graniczy z czemś niesłychanem, nie chcę użyć słowa które mi się nasuwa — ażeby strona prywatna, konsorcyum mające koncesyę na tę budowę, w ten sposób ważyła się stawać tu przed nami z corazto podwyższonemi żądaniami.

Niewątpliwie, członkowie tego konsorcyum odniosą z tej kolei wielkie korzyści, wartość ich majątków bardzo się podwyższy, szczególnie zaś odniesie z tego korzyść jeden z członków, przez którego majętność kolej ta na 28 klm. ma przechodzić. I ci panowie, bardzo bogaci, przychodzą tu z oświadczeniem, że ich na więcej nie stać, jak tylko na ten jeden milion! Mnie się zdaje, że Wysoka Izba powinnaby tu zająć przecież trochę odporniejsze stanowisko i powiedzieć tym panom, żeby zechcieli ruszyć swoje kieszenie, a pozwolili salwować fundusze krajowe na bydowę innych koleji.

A dalej Rząd daje tak wysoką kwotę ażeby sam mógł budować tę kolej i urządzić ją z wszystkiemi możliwemi udogodnieniami i zapasami, potrzebnemi dla wojskowości. Ale tu powtarza się to samo, na co często już w Sejmie narzekano: Skąd my przychodzimy do tego, żebyśmy na kolej, w której rząd upatruje ważną linię strategiczną, z tak wysoką kwotą się mieli angażować.

Gdybyśmy przynajmniej już dziś mieli zapewnienie, że ta linia zostanie przedłużoną do Monasterzysk, że stanie się arteryą jakąś większą, a nie ślepą linią, to możnaby jeszcze o tem dyskutować. Ale dziś wobec tego, iż linia ta będzie zamknięta, że ma bardzo małe warunki rentowności, Wysoka Izba powinna odmówić żądaniu konsorcyum, salwując fundusze na potrzeby innych kolei.

Mówi się, że Brzeżany są w budowie tej kolei tak bardzo interesowane. Ale ja pytam się szan. reprezentanta m. Brzeżan: A gdzie były Brzeżany wtedy, kiedy się budowało kolej w Putatorach? Dlaczego nie postarały się wtedy, żeby tę linię skręcić o małą linię i salwować w ten sposób interesa Brzeżan. Wtedy Brzeżan nie było, a dziś one występują i mówią, że ta kolej się przyczyni do ich podniesienia. Dobrze, ale jeżeli dalej takimi względami będziemy się kierować, to nigdy do ładu nie dojdziemy.

Ze względu na to, że fundusz kolejowy, jakeśmy słyszeli z ust szan. sprawozdawcy komisyi kolejowej p. Kolischera, jest wyczerpany, ze względu na to, że są koleje, które faktycznie jak najrychlejszego urzeczywistnienia potrzebują (jak n. p. kolej Dembica-Jasło), — wnoszę, aby już nie przedłużać dyskusyi, przejście do porządku dziennego nad żądaniem konsorcyum i żeby pozostać przy pierwotnej sumie przez kraj ofiarowanej. **(Oklaski).**

P. Schätzel. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoka Izbo! Nie od dziś już nietylko poszczególne miasta, ale nawet przeważna część wschodniej części kraju dopomina się o budowę tej linii i uważa się ten postulat nietylko za korzyść lokalną, ale też za ogólno krajową.

Od lat kilkunastu powtarzające się liczne petycye dowodzą chyba dostatecznie, że nie mamy tu do czynienia z jakiemś żądaniem stron prywatnych, ale ze sprawą ogólno-krajową. I rzecz się ma tak, a nie inaczej, jeżeli uwzględnimy, że tu chodzi o kolej, która ma mieć 129 klm., przecinać

4. powiaty i która ma być jedną z arteryj dowozowych dla stolicy kraju.

Zanim doprowadziliśmy do tego momentu, w jakim dziś zostajemy, tak Wydział krajowy, jak i Rada państwa, względnie Koło polskie zadawało sobie wiele pracy, ażeby sprawdzić o ile te żądania są usprawiedliwione.

Zaczęto przedewszystkiem od dochodzenia rentowności tej kolei, co wypadło w całej pełni na korzyść tej kolei.

Nie mogło być inaczej, bo jeżeli weźmiemy na uwagę tę całą przestrzeń kraju, zdala położoną od dwóch linii kolejowych, że cała ta przestrzeń ciężyła z jednej strony ku kolei Karola Ludwika, a z drugiej ku kolei czerniowieckiej, to musimy przyjść do przekonania, że ten cały okrąg ciążenia od tej chwili będzie spoczywać na tej linii.

Po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych, uchwaliła Rada państwa zawotować dla tej kolei dotacyę, względnie gwarancyę w wysokości 12 mil. koron, pod warunkiem, że kraj z interesantami przyczyni się w wysokości $3^1/_2$ mil. koron.

Interesowani, względnie owo konsorcyum, o którem mówił tyle p. Stapiński, wniosło petycyę do Wys. Sejmu, ażeby kraj przyczynił się udziałem 2,5[illegible]0.000 koron, ile że konsorcyum rozporządza funduszem tylko 1,150.000 koron.

Nie mogę pominąć sposobności, by nie zaznaczyć, czem jest owo konsorcyum, które się dziś żywiej interesuje tą sprawą niż inni. Nie jest ono wcale zebraniem giełdzistów, któreby na tej kolei chciało zrobić jakiś interes.

Kiedy kraj otrzymał zapewnieniu ze strony rządu co do pierwotnej kwoty 11 milionów a sam nie mógł przeprowadzić tej całej akcyi bez interesowanych tą koleją miast i powiatów, wezwał wszystkich reprezentantów tych miast i powiatów do wspólnego działania i w ten sposób z tych reprezentantów powstało towarzystwo, które może niewłaściwie przyjęło nazwę konsorcyum.

Otóż ci konsortenci są poprostu reprezentantami tych miast i powiatów, którzy mają obowiązek przysporzyć swym wyborcom kolej, dla ich żywotnego rozwoju koniecznie potrzebną.

Sprawozdanie komisyi, jak i Wydziału krajowego uznaje interes tej kolei; z motywów sprawozdania komisyjnego można przyjść do przekonania, że właściwie stało się zadość w całej pełni życzeniom tego konsorcyum, tymczasem czytamy wniosek na podniesienie tej subwencyi tylko do 2,100.000 koron.

Motywa naprowadzone w sprawozdaniu komisyjnem częściowo usprawiedliwiają ten wniosek, ale przyznać muszę, nie w zupełności.

O ileby się rozchodziło o usprawiedliwienie, że kraj tą swoją subwencyą spełnia może w całej pełni swój obowiązek, to pozwoliłbym sobie zaznaczyś, że właśnie co do tej kolei Wydział krajowy stanął na stanowisku najmniej względnem.

Ustawa kraj. z r. 1893 o kolejach lokalnych wychodzi z założenia, że kraj ma wotować na rzecz tych kolei w wysokości $^2/_3$ a rząd i interesenci w $^1/_3$ części kosztów budowy.

W tym wypadku stało się wręcz przeciwnie; kraj odstąpił od dotychczasowej praktyki a dotacya, jaką kraj wedle dzisiejszego wniosku ma dać na tę kolej, nie zostaje w żadnym nawet zbliżonym stosunku do tych dotacyj, jakie otrzymały inne koleje.

Wiemy, że dostawały po 71% dotacyi, a 60 kilka % było na porządku dziennym.

Najniższą dotacyę otrzymała kolej Tarnopol-Zbaraż, bo 24%; tymczasem wedle wniosku dotyczącego naszej kolei, kraj ma się przyczynić udziałem 13·55%, a więc zaledwie coś ponad 50% dotacyi, jaką najniżej dotowana kolej dotychczas miała.

Odeprzeć też muszę twierdzenie p. Stapińskiego, że interesenci niewielkimi udziałami przystępują do budowy tej kolei; twierdzenie to jest mylne, jak to zresztą wynika ze sprawozdania komisyi kolejowej.

Z tego sprawozdania widzimy, że większą kwotą przyczynili się interesenci do kolei lokalnych: Łupków-Cisna, Trzebinia-Skawce, Delatyn-Stefanówka, Piła-Jaworzno i t. d.; te koleje służą przedewszystkiem interesom prywatnym, nie dziw więc, że ci prywatni w większej mierze przyczynili się do budowy tych kolei.

Ale zapytajcie się szan. Panowie tych miast, które wotowały, w szczególności miasta Kołomyję, co dziś mówią o tej wielkiej ofierze, jaką na rzecz tych kolei uczyniły?

Wprost żałują najmocniej, że się na ten krok puściły, bo to zaangażowanie się zwichnęło ich budżet tak, że dziś są w sytuacyi prawie bez wyjścia.

Trudno wywagać, ażeby i te miasta, które są interesowane koleją, będącą dziś w mowie, poszły tym śladem i brały odpowie-

działność za następstwa, któreby niewątpliwie były dla nich bardzo smutne.

Wobec tego kolej ta nie jest tak faworyzowaną ze strony kraju; powiedziałbym wprost przeciwnie; ani nie można mieć pretensyi do tych interesowanych, że stosunkowo nie dość wysoką kwotą przyczyniają się do budowy tej kolei.

Kolej ta została uznaną nietylko za doniosłą dla stosunków ekonomicznych kraju, ale także za nagłą i z tej strony traktowaną była w delegacyi, w ten sposób pojęła ją Rada państwa i rząd i też jako „notstandsvorlage“ została uchwaloną.

I dziś rząd się pyta, gdzie ta nagłość, skoro dotychczas nie stało się zadość warunkom, jakie Rada państwa włożyła na kraj, względnie na interesentów?!

Jeżeli zważymy jeszcze, że tu idzie o zasilenie powiatów, które w tych latach, w szczególności w ostatnim roku zostały dotknięte nadzwyczajnie klęską elementarną, która pozbawiła je na lata wszelkiego dobytku i dochodów, a Wysoka Izba została o tem nie tylko zawiadomioną, ale wprost zarzuconą petycyami o zaradzenie tej klęsce, — to sądzę, że tego rodzaju głos, podniesiony przeciw tej koleji, jakiśmy słyszeli z ust p. Stapińskiego, jako zastępcy ludowego, nie był może na miejscu i nie odpowiada interesowi tego ludu.

Jako jedyny moment co do braku poparcia tego żądania udotowanie tej kolei w całej pełni podniosła komisya kolejowa ten, że poprostu fundusze kolejowe nie wystarczają pod tym względem.

Myślę, że te skrupuły nie są w zupełności usprawiedliwione. Jako podstawę do umotywowania tych skrupułów wzięto tę okoliczność, że w dochód wprowadzono rubrykę 200.000 K, jako zwolnienie roczne z dochodów innych kolei dotychczas dotowanych. Tymczasem widzimy, że ta kwota była dość pesymistycznie postawiona, bo pomimo bardzo pesymistycznie zestawionych sprawozdań przez p. sprawozdawcę Kolischera, który pod względem przedstawiania stanu dochodowego naszych kolei jest nadzwyczaj skrupulatny i raczej w gorszem świetle te dochody przedstawia, to przecież pokazuje się, że te dochody z roku na rok wzrastają bardzo poważnie.

I tak wykazano, że to zwolnienie w r. 1900 wynosiło 204 tysięcy, w r. 1901 209, w r. 1902 292 tysięcy a wreszcie w r. 1903 te dochody tak poważnie wzrastają, bo w piewszem półroczu jest przewyżka brutto ponad rok poprzedni o 162.000.

Zatem niema najmniejszej wątpliwości, że wysokość tych zwolnień jest znacznie wyższą ponad tę, jaką w sprawozdaniach komisyjnych przyjęto, a powiada p. sprawozdawca Kolischer, że przypuścić należy, że dochody z kolei lokalnych nie tylko się nie zmniejszą, ale raczej spodziewać się należy, że się z roku na rok podwyższą.

Jeżeli weźmiemy właśnie te momenta na uwagę, to widzimy, że mamy najmniej o 100.000 K. do rozporządzenia rocznie więcej, aniżeli przyjęto jako podstawę w sprawozdaniach komisyjnych.

Jeżeli tak jest, to jakąż rolę odgrywać może nowych 10.000 K., które reprezentują kapitał 200.000 K., obecnie właśnie w sprawozdaniu komisyi nieuwzględnione?

Otó kwota 200.000 K. miałaby uczynić w zupełności zadość postulatowi rządowemu ogólno-państwowemu i możnaby było dziś przystąpić do budowy tej kolei, a tych 200.000 reprezentuje rocznie 10 000 K.

Wysoka Izbo! Kwota 10.000 K. to jest zwykła dotacya jednego czy dwu kilometrów gościńca, co doktórej nigdy się skrupułów nie robi i która nigdy nie jest przedmiotem długiego zastanowienia u Wysokiej Izby.

A co dopiero mówić, jeżeli się zważy, że w razie zawotowania owych 10.000 K. decydowałoby się o ogólno-krajowej sprawie, jaką jest budowa tej kolei.

Ja jednak oceniając zupełnie dobrą wolę tak Wydziału krajowego jako też komisyi, która uznała doniosłość tej kolei, proszę Wysoką Izbę o zawotowanie wniosku, który przez komisyę kolejową został postawiony.

Nie mogę jednak nie powiedzieć jeszcze słów parę na odparcie uwag zrobionych przez p. Stapińskiego.

P. Stapiński nie uznaje przyczyn wogóle budowy tej kolei i stawia nawet dość radykalny wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi kolejowej i popiera ten swój wniosek tą uwagą, ażebyśmy nie wyszli na tej budowie tak, jak przy budowie na linii Łupków-Cisna i nie kierowali się takimi względami, jak przy tamtej budowie. Nie wiem, jakimi względami (p. Stapiński: w taroka grali) mieliśmy się kierować przy budowie linii Łupków-Cisna, wiem tylko, że tamta kolej przyczyniła się niezmiernie do podniesienia ruchu ekonomicznego.

Wreszcie nie widzę, żeby budowa tej kolei była klęską dla kraju, bo widzimy że

sprawozdania, że dochody tej kolei wzrastają, i jak ze zeszłorocznego sprawozdania komisyi kolejowej wynika za rok zeszły wynosi zwyżka 41.000 K.

Więc jeżeli ta kolei o 25 km. ma taką doniosłość, to o ile większe znaczenie będzie mogła mieć obecnie projektowana linia Lwów-Podhajce o długości 129 km. posiadająca tak wszechstronny zakres działania.

To porównanie więc nie wytrzymuje mojem zdaniem krytyki i dlatego sądzę, że ten argument nie może wpłynąć na poparcie wniosku postawionego przez p. Stapińskiego.

Również nie podzielam tej obawy, ażeby przez budowę tej linii miały ucierpieć ogólno-krajowe interesa wskutek wstrzymania budowy nowych linii kolejowych.

Przynajmniej dotychczas nie wiem, żeby jaka inna linia kolejowa była tak dojrzała, aby można przystąpić do jej budowy.

Jest wprawdzie jedna Tarnów-Szczucin, ale i ta kolej nie jest tak dojrzałą, aby można powiedzieć, że oto z powodu budowy linii Lwów-Podhajce budowa linii Tarnów-Szczucin zostanie zakwestyonowana.

A zresztą przez budowę tej linii ani się nie wyczerpuje funduszu kolejowego, który wystarczy na budowę innych kolei i który nadto wzrasta z roku na rok, a dalej dochody ze wszystkich naszych kolei prawie bez wyjątku wzrastają i dają rękojmię, że w krótkim czasie zwolnią nawet niektóre koleje kraj. od balastu dotychczasowego subwencyonowania, a w każdym razie znacznie go umniejszą. Tym sposobem utworzą się nowe środki do budowania dalszych linii.

Przedstawiwszy to wszystko, proszę Wysoką Izbę o zawotowanie wniosków komisyi kolejowej.

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Małachowski**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski**. Wysoki Sejmie!

Po wymownych słowach poprzedniego mowcy, pozwalam sobie tylko zauważyć, co następuje:

Skoro konsorcyum, do którego należą reprezentanci miast i powiatów Lwowa, Brzeżan, Przemyślan i Podhajec wykazało w petycyi, że udział kraiu w kosztach budowy tej kolei musi być podwyższony o 850.000 K, a komisya zaproponowała podwyższyć ten udział tylko do kwoty 600.000 K. — brakuje 250.000 K. którą sumę mieliby złożyć interesenci.

W imieniu licznego grona członków tej Wysokiej Izby poczuwam się do obowiązku oświadczenia, że mamy przekonanie iż interesenci nie ustaną w staraniach o uzyskanie dalszych udziałów na rzecz tej kolei, jakkolwiek oczywiście odpowiedzialności za rezultat tych starań nikt przyjąć nie może.

Nie stawiamy wniosku o podwyższenie tej subwencyi, gdyż w obec opinii większości komisyi kolejowej nie widzimy szans zyskania dla tego wniosku większości Izby.

Wyrażamy jedynie przekonanie, że Wysoka Izba i Wydział krajowy, uczynią wszystko, co tylko w ich mocy, ażeby budowa tej tak dla całego kraju, jak i dla 4 miast i 4 powiatów niesłychanie ważnej linii kolejowej została wreszcie zapewnioną.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę ogłos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Przedewszystkiem zacznę od tego, że nie jestem — jak p. Schaetzel twierdzi — i tego nie powiedziałem, że jestem przeciwny budowie tej linii.

Owszem ja za każdą linią jestem, o ile to krajowi kosztów nie przysporzy — jestem nawet za taką linią jak Tarnopol-Zbaraż, chociaż dobro interesów kraju nie wymaga, ażeby z Tarnopola do Zbaraża budować linię długą na 26 klm. skoro inna linia wyniosłaby tylko 7 klm.

Otóż ja się temu sprzeciwiam, żeby tego rodzaju gospodarkę uprawiać.

Dlatego nie uważam linii Lwów-Podhajce za lepszą jak Łupków-Cisna. A, żeby ta linia Łupków-Cisna była dla kraju pożyteczną, tego z p. Schaetzlem twierdzić nie mogę. Bo budować tę linię na ostrych stokach gór i przyczyniać się do zdewastowania lasów, to nie jest polityka i nie można twierdzić, że to nie było błędem.

Zniszczono okolicę i całe stoki gór ogołocono z lasów tak, że zrobiono z całej okolicy pustynię.

Nie chcę wspominać o tem, że poseł Schaetzel o tem wie, jakimi względami kierowano się przy budowie tej linii i powiem to tylko, że to jest rzeczą publicznej tajemnicy, o której wszyscy dobrze wiemy. Dla p. Kluckyego, partnera tarokowego budowano tę kolej! Daiej jestem przeciwny temu,

że kolej tę budowano nie w tej formie i rodzaju, jak się ma budować.

Skoro inną kolej jak powiedział poseł Kolischer budują po 70.000 K na 1 km. to ja się sprzeciwiam, ażeby budować po 120.000 K na 1 km. Po co mamy tak dużo na nią wydawać, jeżeli możemy ją zbudować za 70.000 K na 1 km. z oszczędzeniem funduszu krajowego i państwowego i bez tangowania interesów prywatnych.

Że właśnie Rząd zastrzegł sobie budowę tej kolei w własnym zarządzie po 120.000 K na 1 klm. to z tego nie wynika, żebyśmy my mieli przykładać rękę do takiej rzeczy.

A nadto ta kolej nie jest wcale dojrzałą i to tak dalece niedojrzała, że nie wiem kiedy będzie dojrzała.

Sprawozdanie przychodzi z tem, że linia będzie 129 km. długa, tymczasem p. Kosiński, który mierzy tę linię, podaje, że wynosi ona tylko 110 km. Z tego wynika, że jeżeli dziś nie jesteśmy w porządku co do długości linii, to nie możemy tej rzeczy tak kategorycznie załatwiać.

Zdaje się, że to są podstawy, na których mógłbym się oprzeć, ażeby położyć tamę tym popędom w tym kierunku.

Powiada p. Schaetzel, że ja twierdzę, iż interesa prywatnych osób, a względnie członków konsorcyum nie będą tak wydatne. Ja dotknąłem tego z lekka, że Brzeżany i Podhajce odniosą korzyść, ale korzyść p. Romana hr. Potockiego i innych panów z pewnością idzie w miliony. Otóż słuszną jest rzeczą, ażeby skoro takie wielkie dochody mają im przypaść, oni też z wyższą kwotą przyszli, aniżeli ta, z jaką tu przychodzą. W żądaniu naszem, żeby zostać przy pierwotnej uchwale odwołuję się do dyskusyi i co pisał „Czas“ konserwatywny i proszę, ażeby zostać przy pierwotnej kwocie 1.500.000 K i w tym kierunku idzie mój wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Marszałek. Głos ma p. Dąmbski.

Członek Wydz. kraj. p. **Dąmbski.** Chcę kilka słów odpowiedzieć na kwestye, które co dzisiejszej dyskusji podnoszono, które dotyczą nie tylko tej jednej poszczególnej kolei, ale wogóle kwestyi kolei lokalnych i działalności Wydziału kraj. i Sejmu na polu rozwijania tychże. Powód do tego i asumpt daje mi pierwszy mowca w tej dyskusyi, p. Stapiński. To jego przemówienie, w którem zaraz na początku ogólnikowo skonstatował cały szereg błędów dotąd popełnionych przez Wydział kraj. i Sejm na tem polu, jest wyrazem dość szeroko rozpowszechnionej opinii w kraju i w Sejmie.

Nie chcę wchodzić w szczegóły ale przypomnę panom, że sprawa budowy kolei lokalnych, gdy stała się aktualną na podstawie odnośnej ustawy, jako rzecz znana i niewypróbowana doświadczeniem, została przyjętą przez kraj niesłychanie życzliwie, ale może w następstwie tego zbyt pospiesznie i gorączkowo. A jeżeli panom powiem, że jednocześnie kraj przystąpił do budowy sześciu linij kolejowych, to tem dostatecznie wytłumaczę, że przy takim tempie budowy wobec braku wyszkolenia sił technicznych i biórowych w Wydziale kraj. bez jakichś błędów obejść się nie mogło. A jeżeli się spytamy, dlaczego ten gorączkowy pośpiech, to znajdę odpowiedź bardzo łatwo w ogólnem położeniu trudnem i nieszczęśliwem w tej całej niedoli jaka cięży nad naszą pracą ekonomiczną w tym kraju i w Austryi. Winy tej niedoli musimy szukać nie tu, nie u nas, tylko w stanowisku rządu centralnego w obec pracy naszej ekonomicznej. (**Przytakiwania**)

Gdy się okazała możliwość z pomocą funduszów krajowych i świadczenia stron interesowanych uzyskać na podstawie ustawy o kolejach lokalnych jakąś pomoc centralnych funduszów rządowych, pod wpływem tej nadziei poszliśmy zbyt gorączkowo. Ale pomimo tego dzisiejsze rezultaty nieusprawiedliwiają zbytniego pesymizmu — i jak musiałbym Izbę ostrzegać przed optymizmem, aby na podstawie dobrych wyników w r. 1902 i 1903 nie opierać dalszego finansowania jakichś obszerniejszych programów kolei lokalnych, o tyle z drugiej strony z zadowoleniem skonstatować mi wolno, że mimo trudnych stosunków osiągnęliśmy rezultaty, lepsze niż sąsiednie kraje, n. p. Czechy.

Wracając do tej zasadniczej kwestyi, o której powiedziałem, że tłumaczy nasz gorączkowy pośpiech, chcę uzasadnić stosunek centralnego rządu do naszego kraju. Ustawa o kolejach lokalnych, która ma i mieć może ogromne uzasadnienie w kraju o bardzo rozwiniętym życiu przemysłowem, o bardzo rozwiniętych eksploatacjach górniczych i kopalniach, u nas tego znaczenia nie ma. W pojęciu kolei lokalnej leży, że pewną sumę świadczeń ze strony czynników publicznych a więc państwa i kraju ułatwia się osiągnięcie rezultatów ekonomicznych poszczególnym interesom lokalnym i prywatnym — ale cała waga w zasadzie, cały obowiązek główny powinien spoczywać logicznie na interesentach, przyczem godzę się z p. Stapińskim, że co do tych kolei, które mają poprzeć exploatacyę lasów, trzeba być szczególnie ostożnym.

Ten interes osobisty powinien znaleść wyraz w świadczeniach stron interesowanych, lecz u nas tak nie jest, bo w naszych stosunkach koleje lokalne nie mają tego znaczenia, co mają w krajach z rozwiniętym przemysłem. Nasza cała akcja w kolejach lokalnych, toć to jest nic innego tylko uzupełnienie i zastąpienie siłami kraju i stron interesowanych obowiązku, który powinien spełnić rząd centralny budując i rozszerzając sieć kolei państwowych. I tu skorzystam ze sposobności aby temu dać głośny wyraz, że uznajemy, iż pierwsze żądanie, jakie w dziedzinie kolejnictwa stawiamy jest to, aby rząd uzupełniał sieć kolei państwowych.

A żądanie drugie? Tu znów zaczepię o to, co tu wspomniał p. Stapiński, kiedy mówił: Wydziale kraj! ty miej program obszerny, idź w tej akcyi programowo. Odpowiedzieć muszę że Wydział krajowy jest świadomy całej odpowiedzialności, jaka ciąży na nim tak co do oszczędnego użycia funduszów krajowych, jak co do tego, aby to użycie było racyonalnem i zgodnem z interesami kraju. I mogę zapewnić, że Wydz. kraj. zrobi wszystko, by być w ewidencji tych interesów krajowych, by mieć gotowe te postulaty racyonalne, z którymi w danej chwili będzie mógł wystąpić.

Ale tu jedno żądanie do centralnego rządu i prośba do Koła Polskiego.

Do rządu centralnego z naciskiem musimy postawić żądanie, aby w swoim stosunku do Wydziału kraj. zechciał uznać, że rola Wydziału na polu kolei lokalnych nie jest w myśl ustawy ograniczona do tego, aby gdy rzecz jest gotowa, pewną kwotę z funduszu krajowego wyasygnował, ale mamy prawo żądać, aby Wydział krajowy mógł dać wyraz swojemu zapatrywaniu i żądaniom kraju w ciągu całego toku postępowania związanego z powstaniem i urzeczywistnieniem projektu każdej kolei lokalnej.

A teraz prośba gorąca do Koła Polskiego. Niech Panowie w swoich staraniach zechcą wiedzieć, że Wydział kraj. zawsze gotów z całą powolnością służyć panom pracą i swoich członków i biur w kwestyach kolei lokalnych, czy w kwestyi taryf, dajcie nam tylko możność i zechciejcie nas informować o waszych staraniach, chciejcie uniknąć tego wyniku, aby nie z rozmysłem, toć tak jak my z wami, tak i wy z nami chcecie iść ręka w rękę, — waszą działalnością i decyzyą naszej nie chcieli wyprzedzać. Zdaje mi się, że trzebaby jeszcze odpowiedzieć na całkiem słuszne żądania p. Stapińskiego, aby akcyi kolei lokalnych nie pomieszać z kwestyą strategiczną, aby jakoś wyperswadować rządowi, aby nie chciał swoich wojskowych interesów piec przy tym wspólnym biednym ogniu, jaki te trzy czynniki, kraj interesenci i rząd rozniecają dla sprawy kolei lokalnych. Niestety tu się nie możemy oddawać zbytniemu optymizmowi i tu znów jest ta Newezis naszych stosunków, za którą my będący większością i jako większość mający odpowiedzialność za bieg wypadków, nieraz ze strony panów z przykrością krytykę słyszeć musimy — ale chciejcie uwierzyć, że nie brak woli czy chęci, tylko ten opór ze strony rządu, z jakim się spotykamy, ten najgorszy rodzaj biernego uporu, który powiada tak jak my chcemy lub nie będziemy nic robić, co ostatecznie czynnikom biurokracyi wiedeńskiej najlepiejby odpowiadało, nieraz nas zmusza do tego, że przyjmujemy mniej niżbyśmy chcieli dostać, że świadczymy więcej, niżbyśmy to chcieli. Tak np. ze sprawą kolei Jasło-Dębica; toż ten projekt jest znów typowym dowodem jak nieraz już nawet nie spór i niechęć ale bałamutność decyzyi centralnych organów jest przyczyną złego. Kolej ta jako lokalna nigdy nie była projektowana, nigdy żadną uchwałą Sejmową nie była objęta w program kolei lokalnych ale istnieje w programie kolei państwowych — a że nie dochodzi do skutku, to powodem są ciągle inne zapatrywania władz wojskowych. Raz jest ona konieczną do obrony Austryi, najpierwszą koniecznością strategiczną, w drugim roku staje się groźną dla tych samych właśnie interesów państwa. To jest odpowiedź, dlaczego się ciągle ten projeky spycha i urzeczywistnić nie może.

Wreszcie parę słów powiedzieć muszę o sprawie tej kolei, która jest właśnie na porządku dziennym. Chodzi tu o budowę 115 kilometrów drogi żelaznej w naszym kraju. Jest to zdobycz wielka, która wymagała wielu starań i zachodów i uchwała sejmu jest potrzebna w tej sprawie by uzyskana subwencya państwowa nie została zagrożoną. Pewności żadnej nie ma ta subwencya gdyby nie przypadła w udziale kolei Lwów—Podhajce, mogła być wydaną i użytą na inne cele krajowe.

Sądzę, nawet że zaoszczędzenie 12 milionów i niewydanie ich dla Galicyi byłoby we Wiedniu bardzo przychylnie powitane.

Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że utrzymując subwencyę krajową w wysokości $1^1/_2$ miliona nie doprowadzi do zebrania całej potrzebnej sumy, określonej ustawą t. j. $3^1/_2$ miliona koron łącznie ze strony kraju i stron interesowanych. W tym zatem wniosku, który Wydział krajowy postawił, a komisya kolejowa przyjęła i idąc

jeszcze dalej w chęci urzeczywistnienia projektu podniosła o 100.000 koron, znajduje wyraz, to zapatrywanie i równocześnie chęć, tę sprawę doprowadzić do rezultatu.

Niech mi wolno będzie jednak z drugiej strony całkiem otwarcie, stanowczo i głośno powiedzieć, że w tej chwili, kiedy ze strony kraju zrobione zostało wszystko, co było możliwe dla poparcia tej kolei żądać mamy prawo od interesentów, aby i ze swojej strony zrobili co należy i przez uzupełnienie swych udziałów, budowę kolei jak najrychlej doprowadzić do skutku. (**Brawa i oklaski**).

P. **Urbański**: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są pp. Buynowski i Schätzel.

P. **Kramarczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya została zamknięta. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Wysoka Izbo! Ważność i znaczenie kolei, o której mowa; uznana, została przez wszystkich, a także i przez p. Stapińskiego. P. Stapiński wystąpił tylko przeciw podwyższeniu dotacyi, którąby kraj miał dać na tę kolej a zachęcał do popierania linii Jasło-Pilzno-Dębica.

Ja jako członek tej Izby i jako reprezentant jednego z powiatów, które ta kolej ma przecinać, czuję się obowiązanym kilka słów powiedzieć i wyrazić gorącą prośbę za przykładem p. Dąmbskiego do Wydziału krajowego i do koła poskiego, aby zawsze tę kolej miało w ewidencyi, jako taką, która powinna być budowaną, zwłaszcza że wszystko jest już przygotowane, odbyła się już komisya ministeryalna z Wiednia, która plany badała i przedstawiła we Wiedniu wniosek o potrzebie tej kolei.

Faktem jest, że państwo uznało tę kolej za strategiczną, słyszałem nawet, że ostatnie manewry w Jaśle były w tym celu urządzone, aby udowodnić potrzebę tej kolei, gdyż korpusy węgierskie prędzej mogłyby być transportowane do Galicyi, dlatego proszę o poparcie tej kolei w stosownej chwili.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo! Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że od wielkiej ilości sieci dróg i koleji żelaznych zależy dobrobyt kraju. Rozchodzi się jednakże głównie o to, aby budować je w tych miejscach, gdzie zachodzi konieczna potrzeba, i aby fundusze nie były marnowane.

Tymczasem są żale, że fundusze, które się daje na budowę dróg i kolei są w bardzo wielu wypadkach marnowane. Buduje się drogi nietrwale, wały kolejowe usuwają się bardzo prędko, zniszcza się nasypy, trzeba je ciągle naprawiać, co pociąga za sobą wydatek z funduszów znaczny.

Co do kolei sa jeszcze inne zarzuty. Mianowicie, że my mamy w tych biurach właściwie dwojaki personal, jeden personal jest ściśle biurowy, biurokratyczny, a drugi służbowy a to drogo kosztuje.

Zresztą są także narzekania, że budowa kolei nie następuje równomiernie w całym kraju W jednych miejscach pchamy za wiele kolei, w drugich nic, i mimo nejrozmaitszych petycyi o kolej doprosić się nie można.

Jedną z takich nadzwyczajnych linij, potrzebujących rychłej budowy, jest linia Tarnów-Sczucin. Okolica od bardzo długiego już czasu domaga się budowy kolei tejże, a przecież do tej chwili doprosić się tego nie może

Co się zaś tyczy specyalnie budowy kolei Lwów-Podhajce, to trzeba tu być sprawiedliwym. Jeżeli państwo daje 12 milionów na tę kolej, w takim razie nie głosować za tą koleją znaczy tyle, co odrzucać tę kwotę i dlatego głosować należy za wnioskami komisyi.

Rozchodziłoby się jedynie o to, że interesenci partycypują z bardzo małym procentem, bo zaledwie 9%, co czyni 1.400.000 K. kiedy kraj daje 13% t. j. przeszło 2,000.000 K. Otóż mnie się zdaje, że pośrednia droga byłaby najlepszą, i dlatego nie idę tak daleko, jak p. Stapiński, by nad nią przejść do porządku dziennego, ale aby przelać na interesentów większą część kosztów, t. j. stawiłbym wniosek, aby kraj w budowie tej kolei miał udział 11% a interesenci także 11%.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel**. Wysoki Sejmie!

Chciałbym tylko kilka słów odpowiedzieć p. Stapińskiemu. P. Stapiński jest wprawdzie za tą koleją, ale uważa, że koszta, jakie kraj łoży na tę kolej są za wielkie.

Wysoka Izbo, takiej kolei nie ma, któraby nie kosztowała, a w każdym razie przyjęcie wniosku p. Stapińskiego kolidowałoby z zasadami o kolejach lokalnych, gdzie w pierwszym rzędzie kraj decyduje o kosztach.

P. Stapiński podniósł, że Brzeżany zajmują tu zanadto gorące stanowisko w sprawie tej kolei, podczas gdy sprawa kolei Tarnopol-Halicz była dla nich obojętną, tak że w tedy to miasto pominięto.

Pod tym względem myli się p. Stapiński, owszem miasto Brzeżany wówczas bardzo głęboko odczuwało tę ujmę, jaką mu wówczas Rząd uczynił. Ale musimy zważać na to, że to była kolej strategiczna i wojskowość obstawała przy planie pominięcia miasta Brzeżan.

Czy to było słusznem, czy w danym razie nie należało z większym naciskiem przez delegacyę naszą we Wiedniu wpłynąć na Rząd, to jest inna rzecz. Tu pozwolę sobie tylko wykazać, jakimi marnymi argumentami w kołach wojskowych walczono przeciw nam.

Należałem wówczas do delegacyi, jaką miasto Brzeżany wysłało do Wiednia wówczas, kiedy rozchodziło się o zboczenie nieznaczne, i wówczas wojskowość zbyła nas takim argumentem, że w razie uwzględnienia tego zboczenia wywołałoby to spóźnienie pociągów o 25 minut i że tych 25 minut przedłużonego ruchu kolejowego w danym razie, gdyby przyszło do kampanii, mogłoby zadecydować o całym losie kampanii.

To był argument, który całe nasze usiłowania rozbił.

Czekaliśmy oczywiście w danych warunkach na inną sposobność, aby przecież dla Brzeżan uzyskać to, co się temu miastu dawno należało.

Powiada p. Stapiński, że ta kolej ma obecnie zanadto kosztować, że ma służyć dla względów strategicznych i że większość stawia za wielkie żądania.

Jakie będzie stawiać żądania, na razie nie wiem, przypuszczam, że będzie stawiać żądania takie, jak wszędzie.

Na razie jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że wojskowość żąda tej kolei i dlatego państwo zawotowało tych 12 milionów, a od kraju nie żąda właściwie nic więcej, jak $3^1/_2$ miliona i postanowiło wybudować kolej we własnym zakresie. Zatem wszelka nadwyżka, jaka z budowy tej kolei powstanie obciąży fundusz państwowy, a nie krajowy.

Zupełnie zgadzam się z podniesioną przez p. Stapińskiego obawą, aby przypadkiem budowa tej kolei nie dostała się w obce, niewłaściwe wrogie nam ręce.

Ale z całą skrupulatnością przewidywaliśmy ten moment i temu dała wyraz komisya w drugim wniosku ustęp 5, w którym mówi:

»że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla tej kolei i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych«.

W ten sposób, o ile wpływ kraju sięga, budowa tych kolei nie dostanie się w ręce niepowołane.

Wreszcie nie mogę pominąć jednego argumentu, mianowicie że do oponentów należał właśnie p. Stapiński.

Wszak cały ten projekt tej kolei powstał pod hasłem zapobieżenia bezrobociu. Właśnie o to chodziło, aby znaleść źródło pracy da tych mas, które z roku na rok domagają się środków do życia.

I rząd kierując się głównie tymi motywami wniósł ten projekt i dlatego nie wiem, jak można ze stanowiska zastępstwa ludu sprzeciwiać się budowie kolei, która ma być dobrodziejstwem dla tego ludu.

Sądzę, że nie będzie ona dobrodziejstwem chwilowem, ale stanowić będzie dobrodziejstwo trwałe, bo wiadomo, że w miejscowościach, gdzie są koleje ludność posiada stałe a bardzo wydatne źródło zarobkowania.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca p. Leo.

Sprawozdawca p. **Leo:** W ciągu dyskusyi podniesiono kilka zarzutów dotyczących sprawy budowy tej kolei i subwencyonowania jej przez kraj. Zarzuty dotyczą z jednej strony sprawy rentowności tej kolei, następnie jej znaczenia ekonomicznego dla kraju, udziału interesentów i udziału funduszu krajowego.

Szanowny p. Stapiński wspomniał, że kolej ta dla tego nie spełni swego zadania ekonomicznego jako środek komunikacyjny, ponieważ jest koleją ślepą i wskutek tego nie będzie miała wielkiego ruchu. Wobec tego muszę zwrócić uwagę, że charakter kolei lokalnych właśnie powoduje, że najczęściej są kolejami ślepemi, nie łączą ze sobą dwóch punktów już kolejami przerżniętych, lecz są liniami dajazdowemi, dowodowemi do ważniejszej arteryi komunikacyjnej. Z pośród tych kolei lokalnych, które kraj

już zbudował lub buduje — zestawiłem sobie na prędce te wszystkie koleje ślepe.

I tak ślepą jest kolej Przeworsk-Dynów, dalej projektowana Podgórze-Myślenice, Tarnów-Szczucin, Chabówka-Zakopane, Borki wielkie - Grzymałów, Kraków - Kocmyrzów, Lwów-Jaworów, Tarnopol-Zbaraż i t. d.

Fakt, że koleje lokalne są ślepe, nie jest charakierystycznym tylko dla kolei galicyjskich (P. **Abrahamowicz**: Tak jest!) Im gęstsza jest sieć kolejowa, tem więcej potrzeba kolei ślepych, t. j. tych, które niosą do tych linii głównych ze wszystkich miejscowości i okolic ruch osobowy i towarowy.

Co się tyczy interesu osób prywatnych to muszę zwrócić uwagę, że interes ten przy każdej kolei lokalnej w mniejszym lub większym stopniu występuje.

I znowu to wypływa z charakteru kolei lokalnej. Gdyby kolej nie była połączona z interesem całego szeregu osób, miejscowości i powiatu, to nie miałaby bynajmniej charakteru kolei lokalnej. Chodzi tylko o to, ażeby obok interesu prywatnego, był także interes publiczny. Ta kolej, jako linia łącząca powiat z stolicą kraju, w każdym razie go posiada.

Przyznaję pp. Stapińskiemu, że trasa nie jest jeszcze ściśle oznaczona, ale tylko w obrębie powiatu lwowskiego, a nie jest oznaczona z tego powodu, że wyłoniły się trzy alternatywy połączenia tej linii z miastem Lwowem. Gdy interes Lwowa powinien być uwzględniony, gdy każda alternatywa wymaga dokładnych studyow ze względu na znaczną różnicę kosztów budowy, Rząd wstrzymał przedwstępny projekt dla linii w obrębie powiatu lwowskiego, natomiast gotów jest projekt dla reszty linii od 17 klm. do końca. Sprawa jest na ukończe iu, mamy dane, że w ciągu listopada odbędzie się rewizya trasy dla początku linii ze Lwowa do granic powiatu lwowskiego. Choćbyśmy przyjęli jednak, że długość linii nie wyniesie 129 klm, tylko jak chce p. Stapiński 110 — według naszej informacyi będzie cokolwiek więcej — nawet gdyby się przyjęło sto kilkanaście, to jest to długość, która wskazuje, że sfera ciążenia, zainteresowania ekonomicznego tej kolei jest bardzo wielka, znacznie większa, niż przy wielu innych kolejach lokalnych. Jeżeli tutaj powiat, a w szczególności stolica kraju jest w budowie tej kolei tak bardzo zainteresowaną, jak świadczą wielkie udziały tych związków autonomicznych, to obowiązkiem kraju jest przyczynić się pewną kwotą, byleby ona nie przekroczyła granicy odpowiedniej do przyjścia jej do skutku.

Wydanie ustawy państwowej o budowie tej kolei wytworzyło do pewnego stopnia przymusowe dla Sejmu położenie, bo ustawa, normując koszta budowy w sumie 12,000.000 K. zastrzegła, że udział interesentów i kraju ma wynosić $3^1/_2$ miliona K. Chodzi o to w jaki sposób rozdzielić tę sumę na interesentów i kraj.

Starania Wydziału kraj., który w swem sprawozdaniu o tem wspomina, prowadzone przez rok cały, nie doprowadziły do innego rezultatu, tylko do takiego, że podniesienie udziału kraju okazało się koniecznem. Komisya kolejowa nie przychyliła się do żądania konsorcyum, ażeby podnieść udział o brakujące 800.000 K. przychodzi tylko z wnioskiem, który umożliwi przyjście do skutku budowy tej kolei. P. Stapiński wspomniał, że kwota 12,000.000 K. z funduszów państwowych jest cokolwiek za wysoka, i że państwo będzie się tym właśnie udziałem później wymawiało, że na inne koleje niema już funduszów. Jednak p. Stapiński oświadczył, że w zasadzie jest za budową tej kolei. Jeżeli jest za budową i bezwzględnie co do udziału kraju, a chodzi mu tylko o udział kraju, ażeby był niższy, to zarzut że rząd centralny będzie mógł odmówić budowy innej linni, zdaje mi się niezupełnie trafny.

Co się tyczy świadczenia intesentów to mogę jeszcze skonstatować, że jeżeli powiat oświadcza się z gotowością złożenia znacznej kwoty na rzecz tej kolei, to jednocześnie kontrybuenci większości tego powiatu są finansowo zaangażowani dlatego, bo składają się na to, co powiat świadczy. Jeżeli więc mamy ze strony powiatu udział bardzo znaczny, to pośrednio świadczą i ci którzy się do tych podatków powiatowych przyczynią.

P. Kramarczyk poruszył sprawę kolei z Tarnowa do Szcucina i zarzucił że personal biurowy jest za duży. Co do kolei samej mogę zapewnić p. Kramarczyka, że sprawa jest na dobrej drodze, t. zn. że przyjście jej do skutku jest niemal zapewnione. Sejm przyznał subwencyę, a co do personalu biurowego, to jako referent tego działu budżetowego, nie mogłem dostrzedz jakoby obecnie siły biura kolejowego były zbyt liczne i jakoby wydatek na ten cel przekraczał miarę właściwą.

Przeciwnie, usiłowaniem Sejmu było, ażeby zerwać ze stosunkami jakie panowały t. j. że się angażowało dorywczo siły pry-

watne za kontraktem i oddawało im się kontrolę nad budową. Wykonywanie tak ważnej funkcyi jak kontrola budowy kolei, należy koniecznie oddać w ręce urzędników etatowych, i dla tego Sejm ma uchwalić powiększenie biura kolejowego o posadę jednego starszego inżyniera.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy mogę zdaje mi się upraszać Wysoką Izbę, ażeby przychyliła się do wniosku Wydziału krajowego i komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję do głosowania najpierw wniosek p. Stapińskiego, który opiewa:

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą konsorcyum kolei lokalnej Lwów-Podhajce o podwyższenie udziału funduszu krajowego o kwotę 850.000 K. przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (Powstaje kilku posłów). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uchyla w całej osnowie uchwały I—VII powzięte na posiedzeniu z dnia 12. lipca 1902 w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Leo** (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa przyszłego towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów-Podhajce w sumie nie przekraczającej kwoty 2,100.000 t. j, dwóch milionów sto tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

1. że interesenci miejscowi wpłacą na akcye zakładowe tego towarzystwa przynajmniej kwotę 1,400.000 t. j. milion czterysta koron,

2. że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci miejscowi uiszczą gotówką wpłatę na akcye zakładowe, a od gwarantujących ciał autonomicznych ich ewentualne zobowiązania gwarancyjne oprocentowania i umorzenia pewnej części zakładowego kapitału akcyjnego będą prawnie zabezpieczone.

3. że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego towarzystwa akcyjnego co do porządku użycia dochodów kolei, ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego.

4. że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów-Podhajce, i

5. że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla tej kolei i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowy kolei przeprowadzona będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Marszałek. Do tego punktu postawił p. Kramarczyk poprawkę: Przy budowie kolei Lwów-Podhajce udział kraju wynosić ma 11 procent udział interesowanych 11 procent. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest poparta Rozprawa nad p, II. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Leo** (czyta):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia imieniem kraju z koncesyonarjuszami kolei lokalnej Lwów-Podhajce umowy spółkowej, w której będą zastrzeżone wszystkie powyżej wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i termina wpłaty tego udziału.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p, **Leo** (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w razie potrzeby zaciągnął w Banku krajowym, lub też w innym zakładzie finansowym pożyczkę w wysokości potrzebnej do wpłaty w pełnej imiennej wartości na akcye pierwszeństwa kolei lokalnej Lwów-Podhajce, które ma objąć kraj w sumie nie przekraczającej kwoty 2,100.000 koron (ustęp II.) i aby roczne raty na oprocentowanie najwyżej po 4 od sta i umorzenie tej pożyczki najdalej do końca r. 1968 wraz z bankowym dodatkiem administracyjnym pokrywał z dochodów krajowego funduszy kolejowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Leo** (czyta):

V. O ileby według uznania Wydziału zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcye zakładowe, przyjąć ich gwarancyę oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyjnego zakładowego, upoważnia Sejm Wydział krajowy do objęcia zrealizowania tej gwarancyi i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów krajowego funduszu kolejowego lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenie funduszu krajowego od wszelkich strat z tego powodu, zawrze wprzód Wydział krajowy stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. **Leo** (czyta):

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy ustaleniu trasy projektowanej kolei Lwowsko Podhajeckiej poparł interesa m. Lwowa, o ile będzie to zgodnem z interesami finansowymi i ekonomicznymi kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie gwarancyi uzupełniającej oprocentowania po 4 % i umorzenia kapitału pierwszeństwa w wysokości 2,200.000 koron dla projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W razie przyznania przez c. k. Administracyę Państwa na rzecz oprocentowania po 4% i prawidłowego umorzenia kapitału pierwszeństwa przez cały okres czasu, potrzebny na umorzenie pożyczki pierwszeństwa, w sumie K. 2,200.000 zwłoki (Stundung), dla należytości za prowadzenie ruchu projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień w ten sposób, iż z dochodów brutto tej kolei będą w pierwszym rzędzie pokrywane raty oprocentowania i umorzenia kapitału pierwszeństwa, — upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju dla projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień gwarancyi rocznego dochodu równającego się rocznej kwocie potrzebnej do oprocentowania najwyżej po 4% i umorzenia zaciągnąć się mającej przez przedsiębiorstwo tej kolei pożyczki pierwszeństwa w sumie najwyżej K. 2,200.000 pod warunkiem, iż cała reszta kapitału potrzebnego na budowę tej kolei kapitału ustalonego na podstawie projektu szczegółowego i kosztorysu zbadanego i uznanego przez Wydział krajowy, ponad wymienioną pożyczkę pierwszeństwa i ponad sumę K. 500.000 wypłacić się mającą przez kraj na akcye zakładowe w myśl uchwały sejmowej z dnia 4. lipca 1901 r. dostarczoną, względnie zabezpieczoną w sposób przez Wydział krajowy za dostateczny uznany — będzie przez interesentów.

Wszystkie inne warunki uchwały sejmowej z dnia 4. lipca 1901 r. dotyczące poparcia kolei Podgórze-Myślenice-Lubień pozostają w mocy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa. (**All. 480.**)

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** (Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje budowę kolei lokalnej ze Lwowa na Kamionkę strumiłową do Stojanowa ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby poczynił potrzebne kroki celem urzeczywistnienia budowy tej kolei, i upoważnia do przeprowadzenia pertraktacyi z c. k. Rządem, któreby miały na celu urzeczywistnienia projektu budowy tej kolei przedewszystkiem jako kolei państwowej, ewentualnie w razie gdyby Wydział krajowy uznał to za wskazane, do uzyskania koncesyi przedwstępnej celem wypracowania projektu szczegółowego dla tej kolei za zaliczeniem potrzebnych na to funduszów z krajowego funduszu kolejowego, które będą zwrotne z kapitału budowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać 1. wniosek.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje budowę kolei lokalnej ze Lwowa na Kamionkę strumiłową do Stojanowa ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosu 2.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (czyta):

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby poczynił potrzebne kroki celem urzeczywistnienia budowy tej kolei, i upoważnia do przeprowadzenia pertraktacyi z c. k. Rządem, któreby miały na celu urzeczywistnienie projektu budowy tej kolei przedewszystkiem jako kolei państwowej, ewentualnie w razie gdyby Wydział krajowy uznał to za wskazane, do uzyskania koncesyi przedwstępnej celem wypracowania projektu szczegółowego dla tej kolei za zaliczeniem potrzebnych na to funduszów z krajowego funduszu kolejowego, które będą zwrotne z kapitału budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w przedmiocie wyjednania u c. k. rządu otwarcia stacyi kolejowej w Zarwanicy dla ruchu towarowego. (**All. 481**).

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** (Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o utworzenie na drodze żelaznej Karola-Ludwika w miejscowości Zarwanica stacyi towarowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Rady powiatowej w Sanoku w przedmiocie uwolnienia powiatu od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł **Korol** ma głos.

Sprawozdawca p. **Korol** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Korol** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Wydziału Rady powiatowej w Sanoku o uwolnienie powiatu Sanockiego od obowiązku przyjętego uchwałą z dnia 3. lipca 1880 zapłacenia funduszowi krajowemu na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną kwoty 31.820 K przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie zmiany Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych. (**Allg. 483**).

Sprawozdawca p. Kazim. Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku ustawy.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ./. projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzenia publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. znosi się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Art. 9. W szkole wydziałowej ma być oprócz dyrektora a. względnie dyrektorki i katechetów przynajmniej trzech nauczycieli względnie nauczycielek.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (czyta):

Art. I.

Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. znosi się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Art. 9. W szkole wydziałowej ma być oprócz dyrektora a względnie dyrektorki i katechetów przynajmniej trzech nauczycieli względnie nauczycielek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie artykułu II.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (czyta):

Ustawa

z dnia ..... zmieniająca Art. 9. ustawy z dnia 23. maja 1895 Nr. 57 Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Lubomirski:** Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek? (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie. (Allg. 484).

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. **Cieński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wobec istniejących stosunków Sejm założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie w myśl wniosku postawionego przez p. Barwińskiego nie uważa obecnie za wskazane.

II. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby się zastanowiła bliżej nad sprawą założenia gimnazyum we wschodniej części kraju, celem uwzględnienia potrzeb kulturalnych narodowości ruskiej, biorąc w zakres swych badań także kwestyę utrakwizmu i w chwili stosownej wniosek swój Sejmowi przedłożyła.

III. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby dołożyła usilnych starań celem zapewnienia jak najpowszechniejszego i najskuteczniejszego udzielania względnie obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego go w szkołach średnich Galicyi.

IV. Wstawienie w budżet państwowy na r. 1903 pozycyi na gimnazyum ruskie w Stanisławowie bez poprzedniej uchwały Sejmu, sprzeciwia się prawom Sejmu, przyznanym mu ustawą z dnia 23. czerwca 1867 r. i dlatego Sejm zastrzega się na przyszłość przeciw takiemu naruszaniu praw i prerogatyw swoich.

Tem samem załatwione są petycye Wydziału filii rusk. Tow. pedagogicz. w Stanisławowie do l. 1637/1902, l. 2365/903 — petycya filii Tow. Proświty w Stanisławowie do l. 1785/902, l. 2357/903 — petycya komitetu wiecowego w Jaworowie l. 1140/901.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu jest zapisany p. Barwiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Barwiński:** Wysokij Sojme! Koły ja tutki w sprawi zasnowania ruskoi gimnazji w Stanisławowi zapysaw sia do hołosu, to ne w tij dumci, szczoby was perekonaty, aby nakłonyty do zminy waszoji dawno zrobłenoji postanowy, ałe dla toho, szczoby tutka imenem ruskoho klubu sejmowoho i ciłoho naroda ruskoho pidnesty riszuczyj protest suprotyw postupowania ciłoji sejmowoji bilszosty szczo do kulturnych potreb i domahań ruskoho naroda i nechaj se bude na łystach litopysna wicznu pamiat' zapysane, jak sia załahodżuje naszi najskromnijszi, najkonecznijszi domahania, kotri majut na ciły pidnesenie kulturalnoho ducha ruskoho naroda. Wid kilkoch lit żywo zanymaje sprawa zasnowonia ruskoji gimnazji w Stanisławowi umy ciłoji naszoji suspilnosty, sprawą ta stała sia nas rodnem domahaniem, około neji skuplaje sia ciła uwaha sej sesyi sojmowoji i wykłykała tiażkie pryhnebłenje i u nas, z jakoho ne może wyzwołyty sia bilszyst' sojmowa, chocz namahaje sia nadaty swojemu postupowaniu pozory legalnosty i sprawedływosty.

Artykuł 19. osnownoho zakona derżawnoho zaporuczaje ruskomu narodnomu riwnouprawnenje i nenaruszyme prawo do bereżenia i płekania ruskoi narodowy i jazyka, zaporuczaje riwnoprawnist i ruskomu jazykowi w szkoli i postanowlaje, szczo zakłady naukowi powynni buty tak ustrojeni, szczoby bez użytia prymusu do uczenia druhoho jazyka krajewoho kożda narodnist mała sredstwa do obrazowania w swojij mowi. Otże koły my domahajemo sia zasnowania ruskich szkił, to domahajemo sia pryznania praw zaporuczenych nam zakonom, rukowodymo sia seju pedagogicznoju zasadoju, szczo najwidpowidnijsze je podawaty mołodiży nauku w jeji ridnij mowi, my domahajemo sia toho samoho szczo je pryznane waszym ditiam. — Odnak, jak na innych polach, tak i na szkilnim poły obmeżeno prawa ruskoho naroda, skrywłeno tu spraweływu zasadu osnownoho zakona derżawnoho i ti, kotri tak horiaczo howorjat o autonomii, pokazały sia, szczo sut' autonomistami dla sebe, a suprotyw ruskoho naroda wystupajut jako jawni centralisty. Zakon z 22. czerwnia 1867 pro wykładowyj jazyk w artykuli 7. robyt zawysymym zawedenie ruskoho jazyka w szkołach serednych ne łysz wid Sojmu krajewoho, ałe takoż wid opinii Rady powitowoji. Koły polskomu narodowy prysłuhuje uprywyłejowane stanowyszcze i polskij jazyk wykładowyj je wi wsich szkołach serednych, to zaspokojenie seji kulturnoji potreby ruskoho naroda je zawysyme wid łaski Sojmu. Seji obstawyni treba prypysaty, szczo w Hałyczyni na 42 szkił serednych je łysze 4 ruski gimnazji i to po 40 litnych zmahaniach ruskoho naroda. — Domahania o zasnowanie ruskich gimnazji striczały wsehda riżne perepony.

Protiw naszym domahaniam wysuwano brak szkilnych knyżok, ałe w chwyli, koły polskij jazyk zawedeno misto nimećkoho, ne buło takoż polskich knyżok, a pokirnyj knyhar Wild zibraw grupu polskych profesoriw, szczoby na borzi wziały sia do perekładu nimeckych uczebnykiw na polskyj jazyk.

Nyni szczo do ruskoho jazyka wykładowoho i sej argument je newidpowidnyj, bo majemo potribni knyżki w jazyci ruskim.

Protiwnyki ruskich szkił serednych wystupały do nedawna z argumentamy, szczo ne ma dla koho zasnowuwaty ruski gimnazji, ałe wsi ti argumenty wpały, bo nyni wsi gimnazji ruski sut' perepowneni tak, jak polski, i potreba naprymir koneczno rusku gimnazju akademicznu wi Lwowi rozdiłyty na 2 zakłady.

Ałe protywyki ruskich gimnazji chwatajut sia nowoho wykrutu i każut o sztucznij frekwencji, o ne pryrodnim perepownenju ruskich szkił. Chto ne zamykaje oczyj na znacznyj wzrist frekwencji w narodnych szkołach, na uświdomłenie szyrokich werstw naroda, na widczuwanie nawit meży selanamy potreby wyższoji szkilnoji proświty, toj ne pośmije zapewniaty, szczo znacznyj napływ mołodiży do szkił serednych je sztucznoju, ne pryrodnoju projawoju.

Se zowsim pryrodne perepownenie serednych szkił je nepereczno szkidływe dla nauky i dla uderżania karnosty, dla wychowania, a dast sia usunuty łysze pomnożeniem serednych szkił w Hałyczyni.

Potrebu pomnożenia szkił stwerdyw recznyk Rady szkilnoji krajewoji, Znaczne perepownenie w gimnazji w Stanisławowi stwerdyła Rada szkilna krajewa i domahała sia wid ministra pered 2 rokamy zasnowania fiilii w sej gimnazji a ruski posły wid kilkoch lit domahajut sia bezuspiszno zasnowania tam ruskoi gimnazji. Nespraweływo zowsim pokłykuje sia sprawozdanie komisji szkilnoi na poriadok, w kotrym gimnazji majut buty rozdiłeni, bo Tarniw distaw wże druhoju gimnazju,a i w Riaszowi maje buty utworena druha gimnazja, poriadok wypadaje na Stanisławiw, kotryj wykazuje najbilszu frekwencyu, a pomywo seho ne uważaje komisja „obecnie za wskazane" zasnowania tam gimnazji, bo to małaby buty ruska gimnazja. Wyhidnym konykom, na kotrim protywnyki ruskoi gimnazji czwałajut, je brak sył uczytelskich, chocz Rada szkilna krajewa czerez usta swoho recznyka wykazała, szczo je dostatoczne czysło ruskich uczyteliw, chocz polski szkoły majut zowsim taki sami nedostatki i prynewołeni braty czasto medykiw i prawnykiw.

A mymo toho za ostatnych kilka lit imenno za ministerstwa proświty Hartla w Hałyczyni otworeno 8 serednych szkił z polskim jazykom wykładowym, koły tymczasom Rusyny ne distały ani odnoi szkoły. Wprawdi sprawozdanie nibyto pomynaje si dwa powody, ałe ne wychodyt iz seho, mowby protywnyky gimnazyi złożyły miż nepotribne raputie, a naprotyw se oruże widłożene na bik, szczoby w pryhidnij chwyli, koły brakne inszoho, wydobyty jeho znow protiw naszym wymahaniom. Na teper wysuwaje komisya szkilna łysz dwa powody, zadla kotrych sprawa osnowania ruskoj gimnazji w Stanisławowi ne powynna buty w tij chwyli połahodżena imenno za dla pamiatnoj agitacyi radykalnoj, kotra niby użyła toj sprawy dla swojej ciły, t. j. do toricznych strajkiw, a nawit szkilnu mołodiż starała sia użyty jako swoje oruże, popsowała teper usłiwia, sered jakych możnaby riszyty bez pidlahania czyji nebud' presyi sprawu gimnazyi z ciłym spokojem.

I dlatoho komisja piddaje hadku, czyby ne należało zamist ruskoj gimnazji wprowadyty jakiś surogat, jakiś nowotwir w formi utrakwizmu, pro jakyj w hołowach poczynateliw seho nowotworu, snujut sia najmracznijszi i najsuperecznijszi rozuminia.

Zamir bilszosty komisii, podawanyj, Sojmowy do uchwałenia łehko zrozumiłyj i jasnyj. Rozchodyt sia z odnoho boku o prowołoku zasnowania toj gimnazji, wymahanoj wid lit kilkoch a toju prowołokoj zyskaty na czasi i wytworyty tymczasom zhadanyj surogat utrakwistycznyj. Powodom toj prowołoky, powodom zworotu na inszu dorohu majut buty agitacji socjalistyczni i radykalni po ruskych gimnazjach, chocz c. k. Rada szkilna krajewa w zajawi pyśmennij ustamy swojeho recznyka urjadowo stwerdyła, szczo agitacji taki ne widbuwajut sia wykluczno w ruskych gimnazjach, szczo Rada szkilna dast sobi z nymy radu i ne zlakaje sia najostrijszych mir, szczoby dowesty w usich szkołach do ładu i porjadku.

Chocz szkilna komisya, a opisla takoż i W. Pałata, pryniały do widomosty siu zajawu, wytiahaje komisya znowu widłożene na bik orużje, szczoby tym oprawdyty prowołoku zasnowania ruskoj gimnazji.

Agitacja, jaka sia projawlaje, na żal i w ruskich szkołach, ne je specjalnosteju ruskych szkił, ona zachopluje takoż szkoły polski, nimecki i czeski.

Se takyj duch czasu, se ti nowoczasni struji, kotri namahajut sia zachopyty w swij myr wse żytie publyczne i szkilnu mołodiż.

Ochoronyty siu mołodiż wid szkidływoho wpływu, to zadacza szkilnoj własty.

Odnak nijaka agitacja ne może buty powodom i oprawdanym motywom, szczoby dla toho toj abo siakoj szkoły ne zakładaty. Se wychodyłoby zowsim na metodu rosyjskoj administracji, kotra jak najmensze szkił zakładaje, szczoby z naukoju ne szyryły sia protyderżawni zmahania, abo na pohlady turczańskoho starosty, kotryj uważaje szkołu za szkidływu, bo z neju szyrjat sia agitacji antysuspilni.

Zasnowanie szkoły może buty traktowane łysz iz stanowyska riczewoj i dijstnoj potreby kulturnoi a ne powynno sia toho robyty zawysymym wid jakych nebud' politycznych obstawyn.

Szczo taka dijstna potreba je w Stanisławowi, za tym promawlaje bilsze niż dostatoczna frekwencja ruskoj mołodiży a takoż potreba rozdiłu perepownenoji gimnazji polskoji.

Pomymo toho komisja motywuje prowołoku agitacjamy, chotiaj np. w Tarnowi, de tak nedawno widbuw sia atentat na naszoho towarysza p. Geca, ne buło to pereszkodoju do zasnowania druhoj gimnazji.

Taki agitacji projawyły sia takoż i w odnij utrakwistycznij seminarji, a buła nawit intencja siu seminarju perenesty do małoho mistoczka, odnak sia pokazało potim, szczo bez perenesenia obijszło sia, bo własť szkilna i tiło uczytelskie dały sobi z neju radu.

Mymochodom zaznaczu, szczo utrakwizm ne je asekuracjeju protiw agitacjam socjalistycznim.

Toj wypadok takoż ne buw motywom protiw dalszomu zasnowuwaniu utrakwistycznych seminarji.

Z narad Koła polskoho piznały my, szczo znewaha rektora lwiwskoho uniwersytetu wpłynuła na widporne stanowysko sojmowoj bilszosty i szczo nawit prawycia, kotra buła za zasnowaniem toj gimnazji, ulahło presji liwyci i autonomistiw. Podija to sumna, odnak czyż można za se wynyty ruskij narid i widkazuwaty jeho mołodiży prawo poberania nauky ridnoju mowoju?

Chybaż tak postupały w podibnym słuczaju, koły polski techniki obkydały kaloszamy swoho profesora za jeho dijalnist, jako prezesa czytalni katołyckoj?

Chybaż tak postupyły polski techniki protiw swoho rektora pidczas inauguracji w prysutnosty namistnyka i inszych dostojnykiw, tak, szczo pokijnyj archiepiskop, prysutnyj na tij inauguracji, wyjszow ze ślozami w oczach, żałujuczy sia, szczo ne majut poszanowania ne łysz dla jeho duchownoho odiahu, ałe nawit dla sywoho wołosia. I to ne stanowyło pereszkody, szczoby u Lwowi w susidstwi toj techniki założyty druhu szkołu realnu.

Zakydano tut z welmy poważnoj storony, szczo do ruskoj gymnazji wtyskaje sia nenawyst, szczo Szewczeńko apoteozuje Żeliźniaka i Gontu, szczo se apostoł nenawysty, a w szkilnij komisji widozwaw sia takoż oden poważnyj hołos, szczo Szewczeńka twory majut swojeju genialnostieju takij wełykij wpływ na rusku mołodiż, szczo ona w szkoli wyrastaje na osnowi tych ideałiw a potim bere do ruk takoż taki twory jeho, kotrych czytaty ne powynna.

Władyka Pelczar pokłykuwaw sia nawit na jakichś ruskich świaszczennykiw zatrewożenych o religijno-moralne wychowanie uczenykiw, kotri czytajut Szewczeńka.

Naj i meni bude wilno trocha widstupyty wid własťywoho predmetu i wskazaty na se, szczo chto perestudjowaw wsi twory Szew-

czenki, chto ne ociniuje ich łysze z wyimkiw, toj musyt pryznaty, szczo jeho twory natchneni hłubokoju religijnostiu, a sam poet, jak pryznaje nawit takij znaweć, jak Dragomanow, zistaw biblijcem do kińcia żytia i ne spronewiryw sia chrystiańskim zasadam. Prawda, szczo znajdujut sia w Szewczeńkowych tworach taki miśćia, w kotrych pid wpływom rozpuky pytaje sia, czy szcze je prawda na świti, czy szcze kermuje świtom Wysznij Werchotworec. Ałe, chto znaje, skilko i jak terpiw Szewczenko w 10-litnij newoli, jak tam ubywano jeho wełykoho ducha w dałekych stepach prykaukaskich, szczo ne wilno jemu buło ani czytaty, ani pysaty, ani nawit maluwaty, toj zrozumije, szczo w takich chwylach mohły sia wyrwaty jemu słowa rozpuky, chotiaj nykoły ne widkazaw sia wid chrystiaństwa. A czyż ne buło hirsze u takich geniiw, szczo żyły w wełykych dostatkach, jak Goethe.

Odnak komisya szkilna boit sia wpływu ruskoi gimnazyi, szczo mołodiż oduszewłena czytaniem Sewczeńka może wziaty w swoi ruky necenzurowani jeho twory, a jaku poruku maje toj p. posoł, szczo uczennyky, kotri chodziat do polskoj gimnazyi i takoż uczat sia ruskoho jazyka, ne woźmut takich tworiw w swoi ruki. Na se oden sposib, moi panowe, szczoby widpowidno pojasnyty mołodeży znaczenie tworiw Szewczewka i pojasnyty ich zboczenia.

Je takoż i w polskoi literaturi taki twory, nahadaju łysz tych poetiw, kotri buły pereniati Towianizmom. Czyż wse w nich buło zdorowe; czy i tam ne hrozyt, szczoby mołodiż mohła pereniaty sia tymy idejamy. Tam treba preciń własne na se baczyty, aby suma ciłoho wpływu gimnazyalnoj nauki i wychowania wyrobyła riwnowahu ducha i sercia, położyła pewni i micni pidwałyny moralni, kotriby ubezpeczyły mołodoho czołowika pered zwychneniem nohy na chowskij dorozi żytia. Ałe zrobłeno Szewczeńka i to z poważnych ust, apostołom hajdamaczyny i nenawysty, zadlatoho, szczo meży inszymi chyba jest autorom poemy „Hajdamaki".

Otże ta sama podija stała osnowoju polskoj poemy Goszczyńskoho.

Prawda, szczo straszni i potriasajuczi sceny maluje Szewczenko w swoich Hajdamakach. Ałe posłuchajmo jeho własnych sliw z jakymy win w świt puskaje poemu i naj meni wilno bude łysz odno misce proczytaty (czyta):

„Sława Bohu, szczo mynuło!" a nadto jak zhadajesz, szczo my odnoj matery dity, szczo wsi my Sławiane. Sercie bołyt, a rozkazuwat' treba: nechaj baczat syny i wnuki, szczo batki ich pomylałyś: nechaj bratajut sia znowu z swoimy worohamy, nechaj żytom — pszenyceju, jak zołotom pokryta, nerozmiżowanoju ostanet sia na wiki od moria i do moria sławiańskaja zemla!"

A dla tych kotri ne rozumijut naszoj mowy, widczytaju toj ustup za pozwołeniem JE. p. Marszałka w polskim perekładi Leonarda Sowińskoho (czyta):

„A jednakże... jednakże pomyślisz sobie: chwała Bogu, że minęło to licho! bo kiedy wspomnisz, żeśmy synowie tej matki, że wszyscyśmy Słowianie — to aż serce zaboli, a rozpowiadać trzeba: — niech wiedzą synowie i wnucy, że i ojcowie ich błądzili czasami, niech bratają się znowu z wrogami swoimi, niech od morza do morza zamilkną swary w ziemi słowiańskiej".

Czy tak otże howoryt apostoł nenawysty? Ni Panowe! To poet, kotryj maje czutływe, horiacze serce na wsiu krywdu ludzku. Na osnowi dnewnyka z poślidnych dniw newoli toho poeta, możu skazaty, szczo se ne buw apostoł nenawysty. W sześdesiatych rokach buła polemika w toj sprawi Leonarda Sowińskoho i Gorzałczyńskoho i tych paniw, kotri naszoj mowy ne rozumijut i ne znajut naszoho pyśma, widsyłaju do toj polemiki, dostupnoj każdomu Polakowy.

Obawa pered zaszczepłeniem nenawysty maje buty powodom do widmowłenia ruskoj gimnazyi.

Ricz zrozumiła, szczo w szkołach, de striczaje sia 2 narodnosty, hde sut dity riżnoj narodnosty, bilsze pola do supereczok, do wykłykania prystrastej, jak tam, de mołodiż uczyt sia okremo, jak se wyskazaw pry nahodi, koły buła rozprawa pro utrakwistycznyj uniwersytet, takij czołowik, jak minister proświty dr. Hartel.

Ałe moi Panowe, jesły dumajete, szczo tym sposobom usune sia szyrenie nenawysty, koły narodowy ciłomu widmawlaje sia prawa do nauczania mołodiży w jeho ridnij mowi, to duże myłyte sia.

Jak raz se jest sposib do rozbudżenia nenawysty, se metoda propagowana stronnyctwom wsepolskim, kotre chocze Rusyniw popchnuty do toj borby, i widkazuje ruskomu narodowy wsich praw, nawit praw do istnuwania i uważaje tworenie ruskoi gimnazyi, jako „swego rodzaju zbytek, a dzięki swemu językowi wykładowemu przedstawiają ruskie gimnazya wątpliwą wartość".

Jak w toj sposib dumajut Wsepolaki Rusyniw wyzwołyty i uwilnyty wid toho napriamu do nenawysty, jaku nam zakidajut, na se daw duże rozumnu widpowid londyńskij „Przedświt", kotryj tak pysze (czyta):

„Ci, których się traktuje w ten sposób, muszą czuć coraz bardziej nienawiść do „obrońców stanu posiadania“ — nienawiść wykluczającą zupełnie wszelką możność porozumienia, a więc i dobrowolnego ulegania politycznym i kulturalnym wpływom polskości. Ponieważ zaś narodowi demokraci nie posiadają żadnych środków pozwalających im prowadzić eksterminacyjną politykę względem Rusinów i Litwinów, przeto cała ich taktyka jest politycznie nadzwyczaj głupia, nie mówiąc już o tem, że etycznie jest tak samo, jak niemiecko-hakatystyczna, nikczemna. Jeśli niemieccy hakatyści, rozporządzający milionowymi funduszami kolonizacyjnymi, całą machiną państwową i poparciem bogatego społeczeństwa, są wstrętni, ale zarazem groźni, to nasi hakatyści od „Przeglądu Wszechpolskiego“ są tylko śmieszni. Dla polskości zaś i jej wpływów politycznych i kulturalnych są wprost szkodliwi tak na Rusi, jak i na Litwie“.

Mymo toho Panowe, pereważna czast' sej sejmowoj bilszosty pidlahaje tomu terroryzmowy i tomu wpływowy wsepolskomu.

Proszu sobi pryhadaty, koły ładwo zibrałyśmo sia w Sojmi, jakie stanowysko zaniały wsi gazety polski, poczawszy wid „Słowa polskoho“, wykluczajuczy chyba „Czas“ i „Przegląd“, wsi ony udaryły w wełykij dzwin protyw ruskij gimnazyi tak, szczo cila suspilnist polska ne mohła buty hłucha na wsi nakłykuwania tak, szczo w kińcy ostatoczno doweły do toho, szczo kluby polski w tym Sojmi postanowyły hołosowaty protyw gimnazyi ruskoj w Stanisławowi.

Odnym odnak i jak można buło z prywatnych rozmiw dowidaty sia i najważnijszym powodom protyw zasnowania ruskoji gimnazyi buło niby naruszenie autonomii Sojmu wstawłeniem widpowidnoj pozycyi w budżet derżawnyj ministrom dr. Hartlom.

Tu sprawu poruszeno i w Dumi derżawnoj i jak raz aż do peresytu ponawlano wsilaki zastereżenia i rezolucyi protyw toj wstawki w budżet, chotiaj widoma ricz, szczo w budżeti na rik 1904 sia pozycya wże ne istnuje.

Otżeż spir meży wamy Panowe, meży bilszostiju sojmowoju i meży ministrom Hartlom, wzhladno centralnym Prawytelstwom maje dowesty do toho, szczoby ruskj narid buw pokaranyj za to. Wychodyt to na se, szczo panowe meży soboju bijut sia, a mużyka czupryna bołyt“.

Chto taki motywa wysuwaje, toj ciłkom pryznaje sia do wsepolskoj »moralności egoizmu narodowego“.

I meni zdaje sia, szczo polityka narodowoho egoizmu nezdorowa, ani nawit nechrystijańska.

A jakie wrażenie to wsio może zrobyty na ruskij narid?

Ruskij narid, kotryj czytaje i ślidyt za perebihom toj sprawy duże pylno, (bo ne dumajte, szczo i nasz selanyn o tim ne znaw, znajut to wsi werstwy naszoj suspilnosty) podumaje sobi, dlaczoho Sojm tomu protywyw sia.

Nimcć minister, toj protywnyk słowiaństwa chocze daty ruskomu narodowy gimnazyu, a polskij Sojm ne dopuskaje do toho, toj bratnij narid polskij sprotywlaje sia tomu szczoby gimnazyu zasnowaty.

Pozajak minister okazaw sia prychylnym, to Sojm ne chocze toj gimnazyi pryznaty, bo minister niby naruszyw prawa Sojmu.

Minister chotiw łysz zaznaczyty, szczo wstawlaje w budżet pozycyu, prypuskajuczy, szczo Sojm odpowidnu rezolucyju uchwałyt, ałe ne hodyt sia z toho robyty europejsku kwestyu, szczoby ne dopustyty do wdowołenia najważnijszoi potreby naroda ruskoho, seho, zdaje sia meni. Panowe, ne możete nijak oprawdaty.

Koły rozchodyło sia o gimnazju polsku w Cieszyni, koły tut rozchodyło sia w tij Wysokij Pałati o ukrajewłenie polskoj szkoły, kotroi Rada mista Białoj ne chotiła dopustyty, to ne możete pokazaty ani odnoho posła ruskoho, chotiajby najradykalnijszoho, kotryjby ne stanuw w tij borbi po Waszi storoni.

Pokłykuju na świdkiw członiw Dumy derżawnoi, jak wsi posły ruski tohdy hołosowały za gimnazyjeju cieszyńskoju.

Pryhadaju takoż uchwału pro pidmohu dla szkoły narodnoj polskoj w Białoj, szczo wsi Rusyny takoż siu sprawu popyrały.

Jakże to wyhladaje, szczo Wy, kotri choczete sia nazywaty naszymy brat'my, Wy tomu bratniomu narodowy widmawlajete najważnijszoi riczy, widmawlajete toj potreby, szczoby mołodiż nasza mohla pobyraty nauku w swojij ridnij mowi.

To jest duże sumnoju illustracjeju toho zapewnenia, kotreśmo wczera czuły, szczo Sojm tak odnoduszno uchwalaw naszi potreby i z ciłem serciem i hotowostiju wełykoju wsi naszi gimnazyi tut uchwaływ.

Moi Panowe, tak ono wyhladaje po werchu, a chto łysz trocha błyższe mih zahlanuty po za kulisy, musyt pryznaty, że kilko to trudiw maw kożdoczasnyj namistnyk tohdy, koły rozchodyło sia o uchwałenie jakoi ruskoi gimnazyi w tim Sojmi, kilko musiw napracowaty sia, szczoby złożyty bilszist' dla takoho wnesku.

Wse uważajete Panowe nas za mołodszoho brata, nad kotrym potreba koneczno opiku i kuratelu zaderżuwaty.

Wsi tiji powody, jaki pidnosyt tutka komisja szkilna i jaki pidneseno takoż w czasi rozprawy nad sym predmetom i w subkomiteti i w szkilnoj komisyi, roblat na nas wrażenie, szczo Sojm krajewyj traktuje ruskij narid mowby jakohoś szkolara, kotroho za wybryk stawlaje sia za tabłyciu i doki win ne uspokoit sia i ne stane grecznym, tak dowho ne distane nadhorody.

W wczerasznij rozprawi budżetowij pos. Milewskij skazaw: „Oświata ludowa i narodowa, to szkoła życia i dźwignia życia". My ne choczemo własne niczoho inszoho, tilko szczobyśmy mały szkołu żytia, szczoby nyzszi werstwy w narodnim żytiu dwyhnułyś i rozwywałyś, a koły Panowe ne choczete dopustyty do uchwałenia najkonecznijszych potreb kulturnych, czy se ne znaczyt spyniaty rozwij seho żytia, czy ne znaczyt stawlaty tij »dźwigni« żytia perepony?

Oden z wczerasznych besidnykiw zaznaczyw, howoriaczy do bilszosty sej Wysokij Pałaty, szczo my (se je bilszit) powynny wyliczyty sia z polityki sentymentiw.

My nikoły ne rachuwały na sentymenty, a koły my z naszymy domahaniamy i potrebamy kulturnymi wystupały, to robyłyśmo w tim perekonaniu, szczo to należyt sia nam na osnowi zakoniw osnowanych, kotori tak samo ruskij narid uważajut jako riwnouprawnenyj z polskim. Koły wy choczete pozbuty sia polityki sentimentiw, to ja takoż to radżu, ałe trymajte sia polityki rozumu, a postupok do jakoho skłaniaje sia Sojm, ne bohato świdczyt o zriłym politycznim rozumi.

Sojm piddaw sia terroryzmowi dnewnykarstwa polskoho i wid poczatku sesyi chotiw sprawu ubyty.

Panowe! łyszene riszenie Wam, ałe za se widwiczalnist spade na bilszist' sej W. Pałaty. Możu Was tilko zapewnyty, szczo kożdyj selanyn świdomyj ruskij — a jest wże ich duże bohato — widczuje tuju krywdu zapodijanu ruskomu narodowy kożdyj, swoim ditiam rozkazuwaty bude, w jakij to sposib postupaje Sojm z tymi najkonecznijszymi potrebamy ruskoho naroda.

Z wysoko poważanych ust czuły my tutka w peredwczerasznij debati, na naszu adresu wizwanie, szczoby my starałyś podaty wam ruku. No, ja ne znaju, jak Wys. Pałata toje pryniała, ałe bodaj baczyłyśmo, szczo duże mnoho z Was buło oduszewłenych sym wizwaniem dlatoho, szczo wyjszło z ust preoświaszczennoho władyki. Ałe ja pokłyczuś tilko na hołos ne ruskoho władyki, ałe polskoho, pokijnoho Felińskoho, kotryj każe, szczo (czyta):

„historyczne pretensye nasze do panowania nad nimi głównie może powstrzymują dotąd od braterskiego zjednoczenia się z nami. Nastąpi to niezawodnie, a gdy my sami dobrowolnie od pretensyi tych odstąpimy i po bratersku, jak równi do równego przyjazną rękę wyciągniemy, wzywając do federacyjnego zjednoczenia, a nie do uległości"

Win każe dalij (czyta):

„Stańmy się całym sercem braćmi dla Rusinów; dopomagajmy im w rozwoju ich narodowych aspiracyj, nie starajmy się z nich Polaków uczynić, umiejmy szanować w drugich to, co pragniemy, aby drudzy w nas szanowali taż sama Opaczność, co nas uczyniła Polakami, ich też Rusinami uczyniła. Nie prubujmy wierzyć, a chociażby przeinaczać tego, co Bóg uczynił".

Tak promawlaw władyka pokijnyj i w tim treba szukaty klucza rozwiązania sprawy. Odnak, koły rozchodyt sia o wdowołenie potrebam i domahaniam ruskoho naroda, koły rozchodyt sia o pryznanie praw i riwnoprawnosty ruskoho naroda, to wże robyte toje z pewnymy zastereżeniamy, z pewnymy obmeżeniami — a chyba koneczno steju prynewołeni.

Pokłyczu sia odnak na koneć na wyznacznoho polityka Waszoho, kotryj swoho czasu ułożyw projekt zakona jazykowoho, kotoroho ne pozwołyłyste wnesty w dumi derżawnoj.

Sej polityk, kotoryj zdorowo ociniuwaw widnosyny kraju — na żal ne bere uczasti w tim Sojmi — win skazaw:

»Skoro Rusini są, rozwijają się i postępują, i skoro ani wytopić, ani wydusić ich nie można, trzeba się z tym faktem liczyć i trzeba ich słuszne żądania uwzględnić, bo im dłużej ta sprawa się przewleka, tem drożej będzie kosztować«. Ja skińczyw. **(Huczne długotrwałe oklaski na ławach posłów ruskich).**

Marszałek. Głos ma zapisany, poseł Cielecki.

P. Cielecki. Wysoka Izbo! W r. 1898 miałem zaszczyt referować sprawę gimnazyum tarnopolskiego — pozwalam więc sobie obecnie kilka słów wypowiedzieć, ażeby przed dzisiejszem głosowaniem przypomnieć, jaka to wtenczas radość i nadzieja, nietylko serce referenta, ale serca większości Izby opanowała. Mieliśmy wówczas bowiem nadzieję, że gdyśmy dawali dobrowolnie Rusinom to gimnazyum, że nastąpi nowa era, że będziemy

mogli pracować spokojnie, w jedności nad podniesieniem ekonomicznem i kulturnem tego kraju dla dobra wspólnej naszej Ojczyzny.

Niestety! oczekiwania nas zawiodły; ręka podana Rusinom została odtrąconą. Żywioły, a raczej prądy jakieś dziwne zaczęły nurtować społeczeństwo ruskie — i wszczęła się agitacya wpierw nieprzewidziana; szła szybko potęgując się coraz więcej. A niestety agitacya ta nie oszczędziła niczego, nie oszczędziła tego nawet, co agitacya polityczna oszczędzać zawsze powinna, t. j. kazalnicy, konfesyonału, nauczyciela a nawet ucznia gimnazyalnego. Niestety! Serca młodzieży zamiast być napawane miłością i cnotą chrześciańską, bywały zatruwane żółcią nienawiści.

Smutne to i bardzo przykre!

Położenie stało się nadzwyczaj trdune. Pomijam już, agitacya ta podkopuje dobrobyt rolniczy, rozluźnia wszelkie węzły — ale ona wciska się także pod strzechy włościańskie, bo wiemy dobrze, że lud polski i ruski w zgodzie, obok siebie, żył wieki całe i łączył się w węzły rodzinne — a dziś, wierzajcie mi Panowie, a jak nie wierzycie, to się przekonajcie, że niestety w wielu rodzinach włościańskich jest między mężem a żoną, między bratem a siostrą poswarka dla tego, że są różnego obrządku, chociaż jednej wiary. Smutno to bardzo, a smutniejsze tembardziej, że niestety w tej agitacyi prym wiodą ci, którzy powinni szerzyć zasady miłości chrześciańskiej. Bo, niestety, z niewielkim wyjątkiem, w agitacyi tej niższy kler ruski bierze współudział bardzo czynny i księża szczycą się mianem „hajdamaków“, a za narzędzia swe używają niewinne dzieci, niewinnych studentów, często gimnazyalnych.

Tutaj pozwolę sobie przypomnieć słowa wypowiedziane przez najdost. Księcia Kościoła podczas rozprawy budżetowej: „Rusini! wasz ruch narodowy skierowany jest na błędne koła“ — i nikt nie zaprzeczy, że jest na błędnych torach. Ale któż wyratuje ten lud nieszczęśliwy, któż przywróci ten spokój krajowi, tak potrzebny do jego rozwoju, do pracy wspólnej? Wszak tylko od zgody, od jedności tych dwóch narodów zawisła pomyślność tego kraju.

Zamiast pracować z pożytkiem, niszczymy w sporach własne siły. Opatrzność powierzyła opiekę cerkwi św. mężom wybranym; ufam, że oni zechcą przemówić, i ten lud ruski, obałamucony, wyratować. Tego głosu oczekuje i społeczeństwo polskie, nie dla siebie ale dla dobra wspólnej naszej Ojczyzny. Jednak periculum in mora! Daj Boże, ażeby opuszczenie ku temu stosownej chwili nie zemściło się, a dzieje uczą, że takie opuszczenie odpowiedniej chwili mści się zwykle na tych, którzy z niej korzystać nie umieją.

Przemawiam tylko w imieniu własnem, sądzę jednak, że niema jednego posła polskiego, któryby nie chciał szczerze jedności dwóch narodów, ten kraj zamieszkujących i zgody z rusinami. Jestem posłem z mniejszej własności i znaczna większość głosów, która padła na mnie była oddana przez gospodarzy ruskich, ale przez gospodarzy spokojnych, porządnych, którym praca spokojna, dobrobyt, na sercu leżą i którzy z pewnością swoje dzieci posyłając do szkół, pragnęli i pragną ażeby były wychowane w cnocie chrześcijańskiej a nie używani do agitacyi rozmaitych.

Wyuzdana prasa ruska rzuciła na mnie potwarz, jakobym był wrogiem narodu ruskiego. Nigdy żadnym czynem, nawet słowem tego nie zamanifestowałem, bo chybabym zadał kłam moim własnym najszczerszym i najgłębszym uczuciom. Dobro ludu ruskiego leży mi zarówno na sercu, jak i dobro ludu polskiego; nie mogę się jednak zgodzić z tym kierunkiem wśród Rusinów, który sieje niezgodę między bratniemi narodami i będę zawsze wrogiem tego, który się dziś zowie „hajdamackim!“ (**Brawa**). Pragnę gorąco, żebym w najbliższej przysłości mógł oddać głos za gimnazyum ruskiem czy za utrakwistycznem, ale żebym mógł mieć to przeświadczenie, że w nadziejach naszych nie zostaniemy ponownie zawiedzeni. Dziś jednak głosować będę za wnioskiem komisyi, nie dlatego, że czuję się związanym uchwałą Koła sejmowego, ale z tem przeświadczeniem, że nietylko jako poseł polak, ale jako poseł wybrany przez włościan ruskich i polskich, tak uczynić powinienem, i inaczej mi czynic nie wolno.

Głosować więc będę za komisyą. (**Oklaski**).

P. **Korol**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Może hdekomu z dostojnych człowiek toj Wys. Pałaty wydast sia dywnym, szczo ja, jako laik na poły szkilnyctwa, zaberaju hołos pry toj debati, koły ja nikoły peredtym, chotiaj uże druhu kadencyju zasidaju w Sojmi, nikoły ne braw uczasty w debatach szkilnych; a zdywowanie to może buty tym bilsze, szczo jak raz należu do partji staroruskoj, do partji, kotoru nazywajut zwyczajno „moskalofilskoju“, (**Brawa u posłów ruskich**) boż wyrobyło sia zahalne mninie, szczo postulat kreowania nowoji ruskoji gimnazji w Stanisławowi ne jest wsenarodnyj, tilko partyjnyj, wyrobyło sia mninie, szczo jest

to domahanie odnoj łysze jeho partji, szczo ne ciła reprezentacja ruska w Sojmi krajewym postawyła sobi za hołownu w danim momenti zadaczu swojeji, politycznoi dijatelnosty wyborenie toho nowoho rozsadnyka nauki, szczo pid tym wzhladom ne ma jednosty w sojmowym ruskim klubi posolskim.

Szczoby, dostojny panowe, usunuty ti wsi sumninija, szczoby sprawu kreowania ruskoji gimnazji w Stanysławowi postawyty jasno i nedwuznaczno, uważaw ja za potribne hołos zabraty tim bilsze, szczo teperiszna chwyla zanadto wełykoji wahy, szczoby można jeju łechkoważyty, a buduczy pry słowi zajawlaju jako człen staro-ruskoji partji, szczo osnowanie ruskoi gimnazji w Stanisławowi jest perworjadnym postulatom toho ruskoho naroda bez wzhladu na partji,

(Brawa z ław ruskich).

szczo perewedenie toho postulatu wymahaje czest' ruskoho naroda, szczo nema, a dumaju, szczo i w buducznosty ne bude ruskoho posła w tim Sojmi, posła wybranoho wilnoju wołeju ruskoho naroda, a ne nakynenoho z hory, kotryby pośmiw skazaty, szczo sprawa ta ne jest perworiadnym postulatom ruskoho naroda, szczo zaspokojenie toji perworiadnoi kulturnoi potreby ne jest wsenarodnym postulatom, szczo ne łeżyt w interesi ciłoho ruskoho naroda, a jest łysz partijnym domahaniem, szczo wyborenie toji gimnazji prynese korysť łysze odnoj partji ruskoj a ne ciłomu ruskomu narodowy!

(Brawa z ław ruskich).

Ne pereczu dostojny panowe, szczo meży Rusynamy sut partji, kotri ustrojstwo ruskich gimnazji, wedenie tychże pid wzhladom dydaktycznym chotiłyby maty ustrojenymy w inszoj formi, — pryznaju szczo sut meży namy lude, kotri ne w wsim hodiat sia z duchom, w jakim wychowuje sia nasza ruska mołodiż w szkoli i poza szkołoju, pryznaju, szczo i w ruskich gimnazijach sut braki, sut nedostatki, od kotrych ne sut czejże wilni i gimnazija polski, odnak to wse dost. Panowe ne upoważniaje was, ne upoważniaje bilszosty sejmowoji, do perechodżenia nad toju perworiadnoju dla nas sprawoju do poriadku dnewnoho, ne upoważniaje was Panowe zamykaty dorohu naszym ditiam, ditiam ruskoho naroda, obrazowatyś w ich maternim jazyci, ne upoważniaje was Panowe buty sudijamy w naszij borbi partijnij, kotru choczete wyzyskaty dla sebe, ne upoważniaje was syłoju czyselnoji perewahy zmuszuwaty ruski dity pobyraty nauku w czużim, a ne w ich maternim jazyci.

To, szczo dije sia u nas Panowe, to nasza sprawa czysto domaszna, a jej riszanje połyszit nam samym, połyszit ruskomu narodowy, kotryj nikomu, łysze wam maje zawdjaczyty to wse, szczo u nas dijeś, hoż nikto łysze wy sprowadyły ti newidradni otnoszenia meży namy, nikto, łysz wy musyte pryniaty ciłu otwiczatelnost za wse to, szczo u nas jest złoho, boż wy Panowe, majuczy wsiu włast w kraju w swoich rukach, roztiahnuwszy duże szyroku kuratelu nad namy, wykonujete tu kuratelu ne łysz z szkodoju dla nas, ałe i z szkodoju dla sebe, z szkodoju dla naroda polskoho, z szkodoju dla ciłoho kraju.

Ta koły uże taka nasza dola, koły dokoncze nam buty pid waszoju mohuczoju kuratełeju, koły wy Panowe korystajuczy z swojei czysłennoji perewahy nad namy zabezpeczyty sobi zakonom, szczo bez zhody Sojma, to znaczyt bez zhody, jak każete bratnoho naroda polskoho nemożływe otworenie ruskoi gimnazji, chotiajby wsi mirodatelni czynnyki, kotri preciń sut' w rukach waszych, otże Rada szkilna krajewa, krajewe prawytelstwo, Wydił krajewyj, kotroho czejże nikto o lubowni do nas efekta posudyty ne może, a kotryj z pomeży was, koły centralne prawytolstwo i sama korona uznały konecznym utworenie takoji gimnazji, koły o kreowaniu ruskoi gimnazji, o jeji potrebi maje riszaty ne zakonna reprezentacyja ruskoho naroda, ałe bilszyst sojmowa, kotra z pryrody riczy ne może widczuwaty toji potreby tak, jak my jeji widczuwajem, jak jeji widczuwaje ruskij narod, toż po krajnoj miri wy Panowe, kotri tak mnoho howoryte na temat bratnoji lubowy, ne dawajte nam widczuwaty wsei tiażesty toji kurateli, ne wykorystujte toho swoho prawa protyw nas z czysto politycznych motywiw.

Narid ruskij domahaje sia osnowania ruskoji gimnazji w Stanisławowi, a domahaje sia toho otworenia tak horjaczo, szczo ruskij klub sojmowyj postawyw tu sprawu jako sprawu perworiadnoji wahy, jako sprawu, kotra maje riszyty naszi wzaimni odnoszenia, ta jesły ta sprawa bude poriszena dla nas nekorystno, jesły wy Panowe korystajuczy z zakona i z wełykoji czyselnoji perewahy nad namy pijdeta za hołosom komisji szkilnoj i widkinete toj pid kożdym wzhladom sprawedływyj nasz postulat, to nasza misja w Sojmi bude skińczena. My derżaczy wysoko narodnyj prapor, widczuwajuczy duże bołestno toj tiażkij udar, tu neczuwanu znewahu, jaku waszym otmownym riszeniem nanesete ne łysz nam, ałe ciłomu ruskomu narodowy, budem musiły wytiahnuty z toho taki konsekwencji, jaki kożdyj czestnyj posoł, kotryj ne chocze połyszyty na sobi piatna narodnoi zdrady, kotryj ne chocze zasłużyty na imia renegata, wytiahnuty musyt.

(Brawa i oklaski z ław ruskich).

My, dostojny panowe — budemo musiły widkłykaty sia do naroda, kotryj nas tut wysław, my budem musiły widkryty jemu wsiu nahu prawdu, oświdomyty toj narod, szczoby win znaw, czoho może sia spodiwate od toho Wysokoho Sojma, od reprezentacyi polskoho naroda, a krok takij ne może łeżaty ani w naszim, ani w waszim interesi, ne łeżyt win w interesi kraju, kotryj odnakowo wsi my lubymo, kotrobo dobro nam wsim zariwno łeżyt na seredcy. I pytaju sia Was, dostojny panowe, kotri nadajete ton w tij Wysokij Pałati, kotri stoite na czeli poodynokich grup sojmowych, czym wy oprawdajete toj duże, a duże nepolitycznyj krok pered łycem derżawy, pered łycem Europy, pered łycem ciłoho cywilizowanoho świta! W jakim świtli peredstawyt sia toj akt nasylija dokonanyj na ruskim narodi pered spraweływym trybunałom istorji, kotra toj czyn wasz Panowe osudyt po zasłuham! Na to pytanie Panowe ne majete i ne możete maty widpowidy, bo kożde oprawdanie osudżuje Was jeszcze bilsze, budyt waszu sowist, kotru choczete uspyty, kotru choczete zahłuszyty argumentamy, kotri was samych ne w syli pereświdczyty, tu sowist, kotra nakłykuje was do sprawedływosty, kotra peresterehaje was pered nerozważnym krokom, kotryj choczete zrobyty, kotra zwertaje waszu uwahu na propast, nad kotroji bereho m w tij chwyły stoite, ta kłycze do was, zawernit z toji nebezpecznoji dorohy, zawernit! doki czas, bo za chwylu może cude i zapizno.

Wsi my, dostojni Panowe, ciłyj Wysokij Sojm, widczuwajem konecznu potrebu zawedenia jakohoś modus vivendi w naszim kraju meży 2 bratnymy narodamy, kotrym sud'ba kazała żyty na odnoj zemły, pobicz sebe w najbłyższim susidztwi, wsi my zdawałoś stremity do toho, szczoby ti wzajimni worohowania raz na wse ne każu usunyty, ałe po krajnoj miri złahodyty. Waszy recznyki w czasi generalnoji debaty budżetowoj ne szczadyły sołodkich słiw na temat toj bezbranycznoji lubowy bratnoho ruskoho naroda, a my, ruski posły może i protyw własnoho interesa, może i za mnoho dały dokaziw toho, szczo · chotiłybyśmo spilno trudyty sia dla dobra kraju, my buły lojalnymy na kożdim kroci, iszły duże czasto i protyw opinji zahału, kotryj ne w wsim hodyw sia na naszu taktyku — my buły może i do peresady umirkowani w naszych żadaniach, w naszych promowach, boż dumały, szczo ta polska bilszyst' zrozumije to, szczo interes ich własnoho naroda, szczo interes kraju domahaje sia zminy taktyki wzhladom nas.

W kraju Panowe nużda i to krajna nużda! tak ruskij jak i polskij chłop, ba ciłyj narod, wse, szczo żyje, zwertajeś do nas o pomicz w tiażkoj nedoły — kłycze do bilszosty sojmowoi, kłycze do wsich nas, szczobyśmo wże raz zaperestały tratyty dorohyj czas na bezchosennim politykowaniu, a podały sobi ruki do wspilnoji intenzywnoji praci nad ekonomicznym poddwyhneniem kraju, kotryj czym raz bilsze upadaje, kotryj kłycze do nas: zaperestańte wże raz borby, kotra krajewy korysty ne prynosyt.

A ta bilszyst' sojmowa, w misto zrozumity interes kraju, kotryj borboju meży dwoma narodamy zameszkujuczymy toj kraj, ne bude sytyj, boż narod chocze chliba, ta bilszist sojmowa rozduwaje na nowo toj ohoń wzaimnoji nenawysty, kotryj po krajnoj miri tut w Sojmi meży reprezentacijamy oboch narodiw poczaw pryhasaty, doływaje oływy do ohnia, jakby tym chotiła dokazaty, szczo dla nei tycha, spokijna pracia w Sojmi ne na ruku, zmuszaje nas do toho, szczobyśmy iszły w narod i tam wskriplały chyba nenawyst do bilszosty sojmowej, wszczipłały w toj narod pereświdczenie, szczo jemu wid polskoho Sojmu nyczoho spodywatyś, szczo win zaspokojenia swoich potreb na inszoj dorozi musyt szukaty.

I pytajemo sia was panowe, jaki buły riczewi pryczyny, kotri was skłonyły do tak widpornoho stanowyszcza w wydu tak dribnoho, czysto kulturnoho naszoho postulatu, szczo wpłynuło tak duże perekonujuczo na Waszu decyzju w toj sprawi? Meni wydyt sia, szczo na to nikto z Was ne w syli daty nam jasno widpowidy, toho nerozważnoho, a podyktowanoho łysz chwyłewym zworuszeniem kroku, nikto z was ne w syli oprawdaty pered własnoju sowisteju, boż tą sowist nakazuje czejże kożdomu „ne roby druhomu, szczo tobi ne myło". Panowe jak to duże bolestno widczuwajete, jak raz wy ti tiażki krywdy, jaki terpył wasz narid od pruskich hakatystiw, jak duże bołyt Was a z wamy i nas, koły dywym sia, jak polski dity zmuszujut do nauki w nimeckim jazyci, jak tam w Poznańszczyni a i na austrijskim Szlesku ne chotiat uznaty waszych pryrodnych praw, ne chotiat wam daty polskich szkił, hdeby polski dity mohły uczyty sia w maternim swoim jazyci; narikajete na pruskich hakatystiw, a tut, hde wy w bilszosty, hde my pid waszym panowaniem, tut sami to robyte, szczo tak duże tam w Poznańszczyni wam nemyłe; odbyrajete naszym ditiam możnist obrazowaty sia w maternim ich jazyci.

Daremno szukaw ja za tymy riczewymy pryczynamy; daremno czytaw ja raz i druhij oba sprawozdania komisyi szkilnoj, tak perwistne, jak i druhe w poprawnoj edycyi; ta pomymo najszczyrszoj woły uznaty ti pry-

czyny, nihde tych pryczyn znajty ne mih, boż jasna ricz, szczo trudno najty szczoś, czoho nema i czoho nikoły ne buło.

W odnim i druhim sprawozdaniu jizdyt sia na tym samim konyku, tim jedynim riczewim argumenti, bud'to by ne buło w odpowidno ukwalifikowanych sył uczytelskich dla ruskoj gymnazyi, chotiaj pid tym wzhladom wydaje sia meni jest o mnoho kompetentnijszeju wydawaty sud rada szkilna krajewa, czym, Poczt. sprawozdatel komisyi szkilnoj, kotroho wybir na sprawozdatela w sprawi zasnowania ruskoi gimnazyi buw duże nefortunnyj; bo chotiaj ja ne choczu ba i ne maju prawa krytykowaty fachowych widomostej na tim poły Poczt. sprawozdatela, to odnak dumaju, szczo p. Cieński, jako właśtytel bilszoi posiłosty a chotiajbyż jako marszałok powitowyj zamału dla mene predstawlaje powahu, szczoby maw riszaty o tim, czy kulturni potreby ruskoho naroda wymahajut zawedenia ruskoj gimnazyi czy ni, szczoby mih sudyty o tim, czy utworenie toi gimnazyi wże w teperiszniu chwylu jest wskazanym czy ni! **(Brawa).**

Meni zdajet sia Panowe, szczo wże sam wybir referenta wskazowaw do pewnoj miry na to, szczo bilszist komisyi szkolnoi wże z hory osudyła sprawu, szczo wże z hory postanowyła pochoronyty sprawu, koły widdała ju w ruci referenta, kotryj zabraw sia do sprawy ne z riczowoj a politycznoj toczki pohladu, w kotroho sprawozdaniu majemo wse, łysz ne riczewi protywy, majemo polityku, kotroi tak duże wsi my widprekajem sia.

Szczo wsi wy panowe widczuwajete toje, szczo odmownym riszeniem w toj sprawi nanosyła wełyku krywdu ruskomu narodowy, — toho dokazom ta tiażka atmosfera, jaka powstała w tym sojmi, koły ta sprawa pryjszła po raz perwyj na poriadok dnewnyj, koły bilszist sojmowa ne mała widwahy, ne mała smiłosty wystupyty jawno i otwerto z motywamy czysto politycznymy, a syłyła sia na motywy riczewi, kotrych znajty buło hodi!

Tohdy to ta bilszist sojmowa postanowyła sprawu zasnowania ruskij gimnazyi w Stanisławowi odosłaty nazad do komisyi szkilnoj, za czym i my hołosowały w tim pereświdczeniu, szczo komisya bude musiła pryjty pered sojm z prychylnoju opiniu, bude musiła pryznaty nam to, szczo sia nam piśla zakona Bożoho i ludzkoho prawno należyt. Tak szczoż Panowe?! Jak raz w poru pryjszła wam w pomicz łizwistna afera na lwiwskim uniwersyteti, afera meży rektorom dr. Fijałkom i czasteju ruskoji mołodeży, i tu aferu, kotra czejże ne persza w istoryi uniwersytetiw, pidnesły wy Panowe do perwostepennoho znaczenia i ona wam posłużyła za perwyj i poślidnyj motyw do odmownoj decyzyi, stała tym parawanom, za kotryj choczete skryty toj wstyd, na jakij wystawlajete sebe pered łycem swita, choczete zakryty ti poślidstwija, jaki potiahne za soboju ta odmowna uchwała, kotrych rozmiru ani my, ani wy w danoj chwyli ne w syli predwydity.

Tak panowe! tu najzwyczajnijszu studencku aferu wynesły wy do tak wysokoho znaczenia, szczo ne dosyt buło dla was relegowanie wiśmoch studentiw z lwiwskoho uniwersyteta, ne dosyt' buło wytoczenie im karnoho ślidztwa o złoczynstwo zahrożene karoju ot 10—20 lit. Wse to, dla was za mało i dla toho choczete pokaraty ciłyj narod za hrichy nepopołneni, ta za wybryk studenckij zamknuty naszym ditiam dorohu do nauki. Prawda, afera ta pryjszła ne w poru, ałe prawda i to, szczo my jej ne łysz ne pochwałyły, ałe my jeji wprost osudyły, odnak udarmo sia w hrudy, ta pryznajmo, czy może sam uniwersytet ne prowynyw sia tut, czy do pewnoj miry ne sprowokuwaw toj afery nefortunnym wyborom ks. dr. Fiałka na rektora uniwersytetu! Czułyśmo wczera panowe z ust duże poważnych, bo z ust muża takoj miry, jak prof. Milewskij, kotryj zapewniaw, szczo pryczynoju wyboru buła czerha na toho profesora i win dlatoho rektorom buty musił, bo uniwersytety duże stysło toj zasady peresterihajut. Ałeż pytajuś panowe, czy w danoj chwyły, koły można buło majże na pewno spodiwaty sia, szczo toj wybir może wykłykaty pewnoho roda demonstracyju z storony ruskoj mołodeży, ne buło może wskazanym na toj raz pomynuty toj wybir. Tut pryhadaju, szczo toj lwiwskij uniwersytet ne tak duże trymaw sia toj zasady tohdy, koły chodyło o Rusyniw; pryhadaju takich ludej jak prof. Ałeksander Ohonowskij, Emilij Ohonowskij, Izydor Szaraniewicz, kotri nikoły ne buły rektoramy, pomymo toho, szczo dołhi lita służyły na uniwersyteti; a teper, koły czerez pomynenie wyboru ks. Fiałka można buło omynuty toj nemyłyj incidens, teper jak raz koneczno buło derżaty sia toj czerhy!

A pytaju sia panowe, czy to łysz ruska mołodeż taka dyka i nekulturna, a polska to sam ćwit i wyskok cywilizacyi. Zabuły wy panowe na afery, o kotrych wspomynaw dostojnyj p. Barwińskij, zabuły na aferu, jaka ne duże tak dawno mała mistce na lwiwskoj politechnici meży prof. Tulliem a technikamy; i tam zneważeno czynno rektora i tam studenty kidały kaloszamy na toho rektora.

I pytaju sia, czy ta afera takoż potiahnuła taki pośliidstwa za soboju, jak neda-

wna afera na lwiwskim uniwersyteti? czy tam takoż wytoczeno ślidstwo karne tym, kotri brały uczaśt w tij protiw zakonnoj demonstracij.

Czy za toj wybryk polskoj mołodeży karano polskij narid. Czy za te kazano polskim ditiam uczyty sia po ruski i chodyty do ruskoi gimnazyi. Czy tohdy zaperestano zakładanie wyższych szkił, szkił realnych z polskim jazykom wykładowym. Skaże ktoś, „a bo to co innego“! „Co innego“ chyba w Waszych oczach, ałe ne w naszych i ne w oczach tych, kotri z dałeka dywlat sia na to wse, szczo w okruh nas dije sia. Ne dawnyj to czas panowe, jak to rokowe sprawozdanie wyjszło po raz druhyj z komisyi szkolnoj, ne dawnyj to czas, jak wasza najwyższa włast, Koło sejmowe, powziało uchwału ne pryznaty nam toj dribnyci ne zhodyty sia na zasnowanie gimnazyi w Stanisławowi, ta ot toho czasu stało tak duszno w tim Sojmi, stało tak newynosymo, szczo kożdyj z nas chotiłby czym skorsze uteczy z toi tiażkoi atmosfery, chotiwby skynuty toj tiahar, kotryj jeho dawyt, złożyty toj mandat posolskij.

Wsi my panowe widczuwajem to, szczo koły sprawa otworenia ruskoi gimnazyi w Stanisławowi stane definitywno połahodżena w tim Sojmi, może zajty szczoś takoho, szczo ani dla was ani dla nas ne jest pożadane, czoho wy i my chotiłyby unyknuty a chotiłyby unyknuty w interesi odnoi i druhoi narodnosty, w interesi dobra toho kraju. Bilszist sojmowa widczuwaje wsiu wahu toj chwyli, widczuwaje, szczo ona ne powynna robyty tak, jak zrobyty chocze.

Poważna prasa polska, wytrawni muży derżawni każut postupaty ostorożno i rozważno, peresterihajut pered hroziaczym nebezpeczeństwom, odnak wse to ide na bik, a bilszist sojmowa z ciłoju świdomostiju toho, szczo złe robyt, chocze toho zła dowerszyty, beruczy tym samym ciłu otwiczatelniśt na sebe za wse te; szczo po widmownoj uchwali staty sia musyt.

Panowe nichto ne w syli zapereczyty toho, szczo czustwo newoli dla kożdoho jest bołestne, szczo bołyt ono kożdoho ponewołenoho, ta o skilkoż bilsze musyt widczuwaty toj tiahar newoli narid, kotryj piśla pisanoho prawa jest riwnouprawłenyj z wsimy druhymy narodamy, dla kotroho na paperi wykazana prekrasna zasada, szczo kożdyj narod maje prawo domahaty sia, szczoby nauka w szkoli udiłałaś w jeho prytocznim jazyci, ta koły Wy, moi Panowe, koły narid polskij w Hałyczyni może swobidno korystaty z toho prawa w jak najszyrszych rozmirach, my Rusyny, narid ruskij toho prawa ne maje, bo to prawo zagwarantowane wsim narodam osnownymy zakonamy awstryjskymy, systuje wydanyj protyw naszoj woły zakon z 23. czerwnia 1867, piśla kotroho o potrebi otworenia ruskoj gimnazyi maje riszaty Sojm krajewyj, koły protywno o potrebi zasnowania polskoj gimnazyi riszajut sami tylko własty szkilni, kotri czejże najbilsze kompetentni w sij sprawi, skazały riszajucze słowo, kotri bilsze bezparcyalno mohut rozsudyty o potrebi kreowania nowych ruskich gimnazyj, tak dobre, jak riszajut o potrebi zakładania gimnazyj polskich.

My Panowe, ne zawydajemo Wam kreowania nowych gimnazyj polskich, ta chotiaj my ne majem prawa oświdczaty sia, czy i hde zachodyt potreba zasnowania nowych gimnazyj z jazykom wykładowym polskim my z hory najawlajem naszu zhodu, a szczo nasze postupowanie pid tym wzhladom szczyre, dokazom jest chotiajby toj fakt, szczo od poczatku ery konstytucyjnoi jeszcze nikoły ani tut w Sojmi, ani w wideńskim parlamenti ne widozwaw sia ani oden hołos z protestom protyw zasnowaniu odnoj abo druhoi gimnazyi polskoj, boż wyznajemo tu maksymu, szczo zasnowanie kożdoho rozsadnyka nauki pryczynyt sia do moralnoho pidnesenia kraju, wskripyt uroweń i obrazowania, szczo musyt wyjty łysz na pożytok, a ne na szkodu kraju.

Sudba nas złuczyła dostijni Panowe, prowydinije kazało nam żyty z soboju w najbłyższym susidstwi, ani my Was, ani Wy nas ne w syli wyhnaty z toi zemły. My ne choczemo honyty was hen za Sian, a tak samo ne możete i Wy dumaty o tim, szczoby Wy nas mohły spolszczyty. W prawdi tut i tam widzywajut sia podibni hołosy i w naszoj i Waszoj suspilnosty, sut polityczni fanatyki, bo ot nych żaden narid ne jest wilnyj, odnak sut' to łysz odynyci, z kotrymy nichto na seriu czysłyty sia ne może i nepowynen.

Wsi poważnijszi elementa w oboch narodach zaselajuczych toj kraj wyznajut tu wełyku prawdu, szczo łysz zhidna pracia peredowych ludej oboch narodiw może wyrobyty lipszu dolu dla kraju, lipszu dolu dla oboch narodiw.

Jesłyż Panowe wsi my widczuwajemo, jesły znajemo, szczo kidaniem sobi kołod pid nohy, my szkodymo w perwoj linii sobi, to pytaju sia, szczo choczete osiahnuty Wy Panowe, kotri majete wsiu włast, kotri majete syłu, szczo choczete osiahnuty wyhnaniem nas z toho Sojmu, kotryj bez nas bez predstawyteliw ruskoho naroda, perestane buty re-

prezentacyjeju krajewoju. A czy se pryczynyt sia do skripłenia Waszoj pozycyi po za hranyciamy toho kraju, czy pryczynyt sia to do skripłenia Waszoj pozycyi w kraju samim, o tim duże a duże sumniwaju sia, a szczo wykłycze straszne ohirczenie w kraju, szczo wskripyt radykalni strui w kraju, szczo proridyt bojewi rjady ludej, kotri szczyro chotiłyby wytworyty pewnyj modus vivendi toho, meni wydyt sia, dokarowaty ne treba.

Widmowa ruskoj gimnazyi w Stanisławowi to woda na młyn tych, kotrym nasza taktyka w Sojmi buła ne na ruku, ta jesły Wy uznajete za wskazane unemożływyty nam naszu egzystencyu w Sojmi, jesły choczete wprowadyty na nasze misce radykalnijsze elementa, to Wasza wola! Uchwalajte wnesenia komisyi, kopajte propast meży dwoma bratnymy narodamy, ałe ne zabuwajte, szczo ne tak łehko bude tu propast zasypaty, szczo ne tak łehko bude na dowhyj, dowhyj czas zbłyżenie znowu osiahnutu, bo ja ne znaju czy ono bude w zahali możływe.

Zakidajete nam Panowe szowinizm, to ne znaju, na jakim poły; ta jesły toj zamit dast sia oprawdaty na stołbciach polskich gazet szowinistycznych, tych gazet, kotri propagujut wszechpolskość, to wyhladaje win w ustach poważnych posłiw chyba na ironiu!

Boż szowinizm możływyj chyba u toho, kotryj maje syłu, win strasznyj łysz tam, hde za szowinizmom stoit możnist wykonania swoich szowinistycznych zamysłiw, a toho o nas czejże nikto skazaty ne może.

Jeszcze bołeśnijsze dotknuły nas słowa kineny z ust tak poważnych, jak jeneralnoho besidnyka pro w debati budżetowoj Dra Milewskoho, szczo narid polskij żadaje dla sebe riwnoprawnosty tut w Hałyczyni, hde wsiu włast' maje czejże w swoich rukach, szczo toj narid polskij bude boronyty swojij riwnoprawnosty protyw posiahatelstwo Rusynam.

To moi Panowe chyba ironia, ironia dla nas duże bołesna, boż o oboroni riwnoprawnosty ne może howoryty toj, kotryj maje wse, czoho łysz bażaje, kotryj derżyt nas w połnoj zawysymosty wid sebe, ne mohut howoryty Polaki, kotri preciń sut panamy w kraju, kotri z naszoj Hałyczyny zrobyły kraj czysto polskij, hde my na darmo domahajem sia bodaj zbyżenia do riwnoprawnosty.

Ne o riwnoprawnist Wam chodyt Panowe, łysz o hegemoniu, boż my domahajemo sia łysz toho, szczo Wy uże dawno majete w swoich rukach!

Szczo Wam Panowe ne rozchodyt sia ne o oboronu riwnoprawnosty, a hegemoniu nad namy, szczo rozchodyt sia o to, szczoby ne wypustyty nas z pid swojej kurateli, o tim świdczyt 4 rezolucya predłożena nam czerez komisyu szkilnu, kotroju Sojm maje staty w oboroni zakona z 23. czerwnia 1867 maje boronyty praw i prerogatyw, jaki polska bilszist sojmowa zasterehła dla sebe syłoju korystajuczy z swojej czyselnoj perewahy nad namy; choczete boronyty toho, szczoby dalsze panowaty nad narodom ruskim.

I toj rezolucyi może boronyty tak wysoko obrazowanyj czołowik, takoi miry muż derżawnyj, jakim jest prof. Dr. Milewskij, kotromu czejże ne tajno, szczo piddanie ruskoho naroda pid włast polsku, szczo zastereżenie sojmowy, to znaczyt peredstawytelstwu polskoho naroda prawa riszaty o potrebi zasnowania ruskoj gimnazyi, protywyt sia osnownym zakonam derżawnym, szczo ono ponyżaje toj ruskij narid, kotryj ne może i ne śmije dalsze znosyty toho ponyżenia, kotryj musyt staraty sia o toje, szczoby skinuty z sebe jarmo, jakie wy Panowe na neho nałożyły.

Ne maju Panowe pretensyi do toho, szczobym chotiw w jakij nebud' sposib wpływaty na Waszu decyzyu, bo ona uże dawno zapała, ałe znajte o tim Panowe, szczo i nasza decyzya cikom riszytelna a z naszoju decyzyjeju solidaryzuje sia ciłyj ruskij narid.

My ustupymo z Sojmu, z kotroho prohaniaje nas Wasza neterpymist, to pijdemo w narod, pijdem z żałem do Was, z żałem tym prykrijszym, szczo Wy ne chotiły zrozumity naszych najłutszych intencyj, pijdemo z tym pereświdczeniem, szczo Waszi deklamacyi na temat zhody, to pusti słowa, boż diła Waszi howoriat protyw was, dokazujut szczoś wprost protywnoho, ta jesły toj żal, ta rozpuka perejde w narod, ne znaju, czy Wam i nam wyjde to na koryst, czy protywno ne wyjde ono i nam i Wam na szkodu.

Szczo nebud' stane sia Panowe, ne my budemo za to otwiczalni, widpowiste Wy, kotri dałyste sia porwaty ślipomu szowinizmowy, kotri pchajete nas do borby o naszu i naroda czest i prawa; a borby my ne boimoś wyzow pryjmajemo, boż sowiśt nasza czysta jak kryształ!

Kińczu słowamy Szyllera: „Gefährlich ist den Leu zu wecken“. **(Huczne brawa i oklaski z ław ruskich).**

Marszałek. Głos ma JE. p. Stanisław Tarnowski.

P. Stanisław **Tarnowski.** Krótko a o ile zdołam — będę się starał spokojnie mówić.

Właściwie powinienbym prosić Pana Marszałka tylko o głos do sprostowania faktu, bo naprawdę wszystko co mam powiedzieć, będzie tylko sprostowaniem faktów.

A więc naprzód: Powodem żalów, skarg i zapowiedzi, któreśmy z tamtych stron słyszeli, ma być odmowa gimnazyum stanisławowskiego. Tej odmowy nie ma! Jest tylko odroczenie. A jedno drugiemu wcale nie równe!

(**Głosy**: „Tak jest, słusznie“).

Nie było odmowy za przeszłym razem, nie ma jej i dziś.

Prostuję dalej ten fakt, jakoby odroczenie było nastąpiło z jakichkolwiek tendencyjnie naciąganych politycznych powodów. Znowu nie. Komisya i Sejm oświadczyły się wówczas za opóźnieniem tego gimnazyum tylko dlatego, że za pilniejsze uważałyby polskie, przepełnione, liczące ponad 1000 uczniów, pękające z tego ogromnego napływu uczniów, tym trzeba było czemprędzej ulżyć i na ten zły stan radzić. To był prawdziwy powód, jedyny i szczery.

Jeżeli nawet mylny, to był szczery. Tak było w roku 1902. A dziś? Dziś, kiedy Sejm się schodził i kiedy znalazł przed sobą ponowny wniosek o założenie gimnazyum w Stanisławowie, jego usposobienie — prawda — było znacznie inne, aniżeli w r. 1902; tak, było inne. Czy z naszej przyczyny i czy z naszej winy?

Przypomnijcie sobie Panowie znowu tylko fakta: Rozruchy, — wcale nie małe, (nie chciałbym przesadzać, ale bez przesady można użyć słowa:) groźne, zjazdy, mowy do ludności wiejskiej czy może nie? Są fakta, pobudzające do nienawiści, obiecujące, że odmówieniem roboty zmusi się tego właściela, Lacha, do sprzedania ziemi etc.

Wszak były nawet uczynki gwałtu! Czy Panowie myślicie, że takie zdarzenia mogły nie wpłynąć na nasze usposobienie? Zwłaszcza, że na tem nie koniec, że przez cały ten przeciąg czasu do dziś dnia bez ustanku powtarzają się te same hasła, te same programy przeszłości?

Przypomnijcie sobie Panowie, czegośmy się przez ten cały czas nie naczytali, nie nasłuchali!

Czy chcecie, żebyśmy tego wszystkiego nie czuli? Czy myślicie, że my jesteśmy z drzewa lub żelaza?!

Mówicie Panowie o zniewagach, o urągowiskach z narodu ruskiego.

Nigdy, nigdy żaden z nas ani żadne, ile wiem z pism naszych nie znieważało ruskiego narodu, nie szkalowało jego przeszłości! A my — my — my, cośmy o sobie się naczytali?! Przepraszam, zaczynam tracić zimną krew; proszę uwzględnić, że człowiek nie jest z kamienia; (**Brawa i głosy**: „Słusznie, słusznie“), że człowiek rażony, obrażany ustawicznie w czci swojego narodu, w historycznej prawdzie, musi być zbolałym — pomimo całej siły rozumu i woli, jaką wytęża, żeby się zmusić do spokoju i milczenia.

W takiem usposobieniu zeszliśmy się w tym roku w Sejmie i znaleźliśmy przed sobą wniosek o utworzenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Władze szkolne oświadczyły, że dotychczasowa przeszkoda niedostatecznej liczby nauczycieli obecnie nie istnieje, sprawa weszła do komisyi.

Nie przeczę, było dużo takich, którzy temu gimnazyum byli przeciwni z powodu tego wszystkiego, co słyszeli, na co patrzyli, z powodu tego wzburzenia, jakie się objawiało w całym kraju pismem i mową. Ale przesądzoną, stanowczo z góry skazaną na odrzucenie sprawa nie była.

Byli prawda tacy, którzy w tym stanie rozdrażnienia, wzburzenia mówili: „Nie!“

Inni spokojniejsi mówili, że nie można rzeczy praktycznych ale zarazem i zasadniczych, rzeczy wychowania, traktować inaczej, jak w stanie zupełnej równowagi i spokoju.

Jeszcze inni mówili, że przy tem wszystkiem co się działo, przyznanie tego gimnazyum byłoby tak wyglądało, jak gdyby uchwała Sejmu była wymuszoną przez presyę, przez groźbę, a tego także czynić nie należy, bo w takim razie schodzi się na drogi bardzo śliskie i niepewne.

Ale pomimo tych wszystkich względów szala się wahała i być może, że byłaby się na stronę gimnazyum ruskiego przeważyła. Ja co do mnie, osobiście — a wiem, że jeden z moich przyjaciół politycznych czuł to samo, wyznam, że moje uczucie doprowadzone do wzburzenia, byłoby przemawiało za stanowczem odrzuceniem gimnazyum, ale rozwaga, moc nad sobą, skłoniły mnie do tego, żeby je, acz z wielkim trudem i z wjelkiem przezwyciężeniem siebie, oświadczyć się za przyznaniem.

Wtedy zaszedł fakt, który Panowie nazywacie małym studenckim wybrykiem. Hm! Nie bardzo mały! Wybór rektora a po nim protest uczniów przeciwko wyborowi? Czy to tak mało?

Cobyście powiedzieli o szeregowcach, którzyby wnieśli do komendy protest przeciw nominacyi swego pułkownika?

A następnie czynna napaść, znieważenie tego rektora!

Mówicie Panowie, że i między polskimi uczniami w Akademii politechnicznej było raz to samo?

Z pewnością ja ich nie bronię i z pewnością jabym się nie dał — gdybym był rektorem — tak łatwo przeprosić.

Ale — przeprosili, a wtedy rektor mógł już przebaczyć.

W tem jest różnica pomiędzy jednym a drugim wypadkiem. Nie chcę z tego wnosić, że jest różnica między jedną a drugą młodzieżą.

Idźmy dalej. Uczniowie polscy znowu źle zrobili i zawinili, kiedy nie chcieli ruskich uczniów wpuścić do uniwersytetu. Ale za to zostali odrazu upomnieni i zganieni przez swoich przełożonych, przez samego rektora i odrazu zaprzestali tego niewpuszczania; zganieni byli przez wszystkie pisma polskie — może z jednym tylko wyjątkiem.

Proszę porównać postępowanie jednej a drugiej strony: Tych uczniów myśmy wszyscy zganili; a Panowie? Panowie wnieśliście interpelacyę z zapytaniem do Rządu, jaką satysfakcyę zamierza dać obrażonemu ruskiemu uczuciu i ruskiemu narodowi.

To my raczej moglibyśmy Panów interpelować, jaką myślicie dać satysfakcyę obrażonej powadze rektora i uniwersytetu, jaką satysfakcyę myślicie dać naszemu uczuciu polskiemu — nie raz, ale wiele tysięcy razy obrażonemu!?

Idźmy dalej.

Mówi się, że my dzieciom ruskim nie pozwalamy uczyć się w ich języku, że gwałcimy przyrodzone, święte prawo człowieka i narodu, że robimy względem was to samo, co się gdzieindziej robi przeciwko nam.

Nie pozwalamy uczyć się po rusku? A w jakimże języku uczą się wasze dzieci po wsiach i małych miastec zkach.

— Ale w gimnazyach? — Czyż ich niema? Gdyby była nawet odmowa (a odmowy nie ma), czy niema gimnazyów, gdzie się dzieci ruskie w ojczystym języku uczyć mogą?

Czy odroczenie jednego gimnazyum odbiera młodzieży ruskiej możność uczenia się w swoim języku? Czy te wszystkie szkoły, które są, te istniejące gimnazya, przez to przestają być i są zmazane?

Jak można w obec tego mówić, że odbiera się temu narodowi jego przyrodzone i święte prawa uczenia się w języku ojczystym?

Jak można to mówić, dlatego, że się jedną szkołę odłoży na pewien czas?

Przepraszam szan. Panów, że cytuję stare przysłowie polskie, może trochę za trywialne, ale trafnie rzecz malujące: Kto chce psa uderzyć, ten kamień znajdzie,

Panowie chcecie nas uderzyć i za kamień wzięliście sobie to stanisławowskie gimnazyum. Ma ono być hasłem całego narodu, to hasło rozejdzie się po całym kraju, poruszy serca ludzi.

To wiemy, że hasła rozchodzą się szybko i daleko, jeżeli się je wśród takich zwłaszcza, którzy ich treści i znaczenia nie sądzą i nie ważą roznosić.

Wszak nie wiele więcej jak rok temu rozeszło się i zrobiło wrażenie hasło, żeby nie wychodzić na robotę, niedopuszczać robotnika sprowadzonego z innych stron.

I to było hasło i rozeszło się; a jak lud ruski wyszedł na tem, że za hasłem poszedł?

A żeby teraz gimnazyum było na prawdę takiem hasłem, takiem uczuciem i pragnieniem całego ruskiego ludu, żeby włościanin z pod Halicza, Trembowli czy Kołomyi tak bardzo tego gimnazyum pragnął, tak za niem tęsknił, tak sobie to uważał za krzywdę, jeśli ono nie przyjdzie zaraz dziś, albo i za rok, (a choćby i nawet za trzy lata) nie, to — przepraszam Panów, ale nie wydaje mi się tak bardzo prawdopodobnem.

Ale twierdzi się, że to wszystko, co wam w tej sprawie mówiliśmy, to są wybiegi, wykręty, naciągane argumenta, ale nie rzetelne racye i rzetelne przekonania, Nie; nasze argumenta i powody są prawdziwe, rzetelne, stawiamy je w dobrej wierze.

Sądzimy, że trzeba na ten raz tej sprawy nie rozstrzygać, bobyśmy jej z rozwagą, ze spokojnym umysłem rozstrzygnąć nie mogli.

Do takiego stanowczego rozstrzygnięcia była sposobność, ja myślę, że była.

Tylko Panowie utrudniliście ją sami.

Gdyby po nic nie znaczącym wybryku studenckim było się z waszej strony odezwało choć jedno słowo potępienia, (**Brawa. Głosy**: Doskonale!) wtedy w komisyi sprawa byłaby może wzięła inny obrót.

A i dziś jeszcze, dziś mówicie nam Panowie: uważajcie, bo jeżeli uchwalicie wnioski komisyi, nie przyznacie zaraz na pocze-

kaniu stanisławowskiego gimnazyum — to Bóg wie, co się może stać!

(**Głosy.** Tak, grożą! p. Korol powiedział: „Gefährlich ist den Leu zu wecken!)

To, Panowie, to jest groźba!

Nie wiem, co Panowie chcecie robić, nie wiem co zrobicie, nie wiem, co ten wasz krok za sobą pociągnie, ale to wiem, że pod groźbą ustępować nie należy, nie można.

(**Brawa**).

Z dobrego serca, z uznania, z słuszności — zawsze (**Potakiwania.**) i w szerokiej mierze, pod groźbą nie i nigdy!

Krzywdy?... O jakich krzywdach mówicie?

Czy o tych dawnych, z czasów niepodległej Rzeczypospolitej, czy o późniejszych?

Były kiedyś, dawno, prawda, ale wtedy nie odnosiły się one do Rusina, jako takiego. To był stan podwładnego, niegorszy u nas w Polsce, jak gdzieindziej. Ale co było nadużycia, co było złego, co było winy, to przez nas samych było w późniejszych czasach przynajmniej najsurowiej osądzone.

A jeżeliśmy za owych czasów Chmielnickiego zrobili Rusi krzywdę, to on nam ją oddał z procentem, tylko samemu sobie większą.

I kiedy patrzę wstecz na nasze wspólne dzieje, te widzę, że Ruś nieraz poczynała coś robić z nienawiści do Lachów, ale sama na tem dobrze nie wychodziła, że krzywdy jakie sama sobie zadawała, są cięższe niż te o które się na nas skarży, bo nienawiść Lachów począł Chmielnicki, zadał im ranę głęboką, to prawda. Ale kiedy to zrobił, sam nie wiedział co ma począć, chwiał się, zatoczał w prawo, w lewo, ku południu i ku północy, aż wreszcie runął pod nogi, które go zdeptały.

Czy tem co dobrego Rusi zrobił — nie wiem.

Humańszczyzna?

Prawda wieszała na jednej gałęzi, Lacha, psa i Żyda. Co z tego Rusi przyszło dobrego, nie wiem.

A teraz w tych czasach porozbiorowych? Tu, w Galicyi?

Szukamy tych krzywd; krzywdą jest co? że w niektórych okręgach lud ruski wybiera Polaków na posłów, że liczba gimnazyów ruskich (prawda) jest mniejszą, aniżeli polskich?

Ale szkół wiejskich z językiem wykładowym ruskim jest więcej, aniżeli szkół polskich.

Jaką krzywdę, jaką zniewagę zadaliśmy ruskiemu narodowi? tę jedną chyba, że jesteśmy i że tu jesteśmy. (**Brawa**). Że nas Pan Bóg stworzył!

To nie nasza wina i poradzić na to nie możemy.

Przytaczał ktoś z Panów jakieś słowa niby polskie: „nie można Rusinów wytopić ani wywieszać“. Żaden Polak nigdy tak nie myślał i nigdy nie mówił. Ale i siebie my nie możemy wytopić albo wywieszać.

Nie możemy też przez grzeczność iść w świat, nie możemy i nie chcemy.

Nie możemy odrobić tego, co zrobiły wieki.

Moglibyśmy tylko poprawić to, co zrobiły lata. Ale na to potrzebaby, żeby się mniej mówiło o Lachach za San, gdyby się mniej groziło czarnemi chmurami i gromami, które z nich mają spaść.

Słyszymy zarzuty, że w słowach albo na papierze mówimy o braterstwie albo o zgodzie, ale zadajemy wam krzywdy w czynie.

O braterstwie i zgodzie? Prawda był taki czas, żeśmy się rodzili i rośli i umierali w tem przekonaniu, że Rusin to jest człowiek, który mówi innym językiem jak ja, że słucha mszy w innym obrządku, jak ja, ale myśli tak jak ja, czuje tak jak ja, kocha to co ja, nienawidzi tego co ja, że we wszystkiem i zawsze możemy się rozumieć, a choćbym się z nim czasem pokłócił, to mogę się z nim zawsze pogodzić i pokochać.

Tę iluzyę odebraliście nam Panowie, stanowczo i na długo.

Daj Boże, żeby jakie prawnuki mogły ją odzyskać, a nie stracić jej tak, jak my.

Krzywdy! Dawno, o ile były, odpłacano z nadwyżką, pomszczono. Nowych nie było i niema. A dawno czy niedawno, przed wiekami, czy przed laty, więcej krzywd zadała sobie Ruś sama, aniżeli Polska, czy Polacy jej i więcej szkodziła sobie niż nam. Nam zadawała rany ciężkie, sobie śmiertelne.

Przytaczałem przykład Chmielnickiego.

A w czasach bliższych, kto z nas więcej Rusi szkodził, Rusini sami, czy my?

Czy to my zmietliśmy z ziemi tam w Chełmszczyźnie wiarę prawdziwą, z tym obrządkiem który jest waszę narodową cechą? Kto to zrobił? Czy to Lachy zadały Rusi tę szkodę największą ze wszystkich możliwych i niepowetowaną? Czy to na nasze sumienie spada zbawienie tych tysięcy dusz oderwanych od

wiary i kościoła? Czy na nasze głowy spada krew i łzy tych, co się oderwać nie dali i znosili męczeństwo, wygnanie, zesłania Bóg wie gdzie?

Nie! to z pomiędzy was wyszli ci, którzy zaprzedali ruskie dusze na zatratę ruskie ciała na męczeństwo.

Największe krzywdy zadali Rusi, Rusini: a w Wielkiej mierze zadali je dla tego, że w nienawiści do Lacha żyli i działali.

Czy znajdzie się jakiś sposób porozumienia (o braterskiej zgodzie na długo nie marzę), jakiś modus vivendi — nie wiem.

Pragnę go bardzo, ale na tej drodze ono się znajdzie; pod groźbą porozumiewać się, ustępować nie możemy.

Gdy mówicie, że przez odroczenie jednego gimnazyum odbieramy narodowi jego przyrodzone prawa i możność uczenia się w swoim własnym języku, gdy mówicie o zniewagach i krzywdach tego ludu, to zwróciłbym do was to, co jeden z Panów przed chwilą powiedział: czy wierzycie w to, co mówicie i głosicie?

Czy to są fakta? czy tak w rzeczywistości jest? czy odroczenie tego gimnazyum jest taką wielką krzywdą? czy to wszystko nie jest raczej jakimś z rozmysłem zrobionym łańcuchem kroków, postanowień, systematycznie powziętych i wykonywanych, z pomocą jakichkolwiek środków? czy nie jest raczej wyrachowaniem na wrażenie, jakie zrobi gdzieś dalej poza granicami tego kraju.

Otóż dlatego właśnie odpowiedzieć musimy na żale. Nie! gimnazyum stanisawowskie nie jest niby przyznane? Nie! tylko odroczone.

Ruskiemu narodowi odbieramy prawo i możność uczenia się w własnym języku? Nie!

Nam chodzi o władzę, o hegemonię, my ukrócamy, krępujemy ruski naród w jego wszystkich wolnych ruchach? Nie!

Na te wszystkie zarzuty i skargi, my musimy odpowiedzieć: Nie!

Wiem, że co mówią za granicami tego kraju nie będzie tak chętnie słuchanem (**Potakiwania**), jak to, co Panowie mówić będziecie. Ale nie mniej, owszem tem bardziej winienem powiedzieć co jest, i jak jest. Nie mogę się wdać w literacką dyskusyę o Szewczeńce ale kiedy słyszę te twierdzenia i te skańce to mam ochotę zacytować tylko co wspomniane słowa Szewczenki i zapytać: „Czy szcze je prawda na tim świti?“

Na zakończenie przepraszam, żem nie dotrzymał obietnicy i długo tę Izbę swoją mową zajmował; zwłaszcza przepraszam, że się może wzruszyłem przedmiotem najboleśniejszym, jaki tu w naszym kraju być może — ale dla prawdy, dla honoru swojego narodu i swojego Sejmu muszę powiedzieć, że cokolwiek się stanie, to słusznego, dostatecznego powodu do kroków jakichś stanowczych — (niby rozpaczliwych a bez rozpaczy, bez powodu i prawa do niej) nie było, i myśmy go nie dali.

Panowie odwołujecie się do sądu Europy i historyi, — Europa niejedno dała sobie już wyperswadować, historya bywa nieraz zmyloną. My odwołujemy się do forum prawdy i przed niem odpowiedzialność przyjmiemy.

(**Brawa i oklaski**).

Marszałek: Zamierzam posiedzenie odroczyć do godz. 7-mej wieczorem.

Posiedzenie odraczam.

(Przerwa o godz. 2 popołudniu).

(Początek odroczonego posiedzenia o 7 min. 35 wieczorem).

Marszałek: Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram napowrót.

Przedewszystkiem daję głos p. komisarzowi rządowemu do dania odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu hr. **Łoś**.

Dnia 12/10 p. Maryewski i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie odbywania targów w mieście Krakowie na Grzegórzkach we wtorki i piątki t. j. w te same dni, w których targi odbywają się w Podgórzu.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że gmina miasta Krakowa otrzymała w r. 1901 koncesyę Namiestnictwa na odbywanie codziennych targów zwierzęcych, że więc niewątpliwie, na podstawie tej koncesyi jest uprawnioną do odbywania tych targów także i w piątki.

Akta Namiestnictwa nie wykazują, czy przed udzieleniem koncesyi gmina miasta Podgóra jako sąsiadująca z Krakowem była słuchana. Zaznaczam jednak, że nie istnieje przepis prawny, któryby udzielenie koncesyi czynił bezwarunkowo zawisłem od zezwolenia gminy sąsiedniej — zwłaszcza, gdy jak w obecnym wypadku chodzi o targi codzienne.

Na interpelacju Pp. posłiw o. Bohaczewskoho i tow. z dnia 16. żowtnia s. r. w sprawi szkid, jaki wyrjadyw spław derewa barona Popera w Wełdiżu, maju czest' widpowisty, szczo sliduje:

Baron Poper, właśtytel Wełdiża maje prawo na pidstawi koncesji c. k. Ministerstwa rilnyctwa z 22. ćwitnia 1882 r. Cz. 1606 spławjaty derewo w stani wjazanim i ne-

wjazanim czerez 30 lit na rici Swiczy z dopływami, poczawszy wid seła Seneczewa do Wyhody ad Pacykiw. Koncesyonar spławjaje łyszeń w stani newjazanim pry pomoczy zbirnykiw wody tak zwanych »klauz« urjadżenych na zhadanij rici w sełach Wyszkowi i Ludwikiwci.

Po oboch berehach riki Swiczy wid seła Seneczewa aż do wkluczno seła Engelsbergu łeżat' z małymy wyniatkamy łyszeń grunta, buduczi własnostyju koncesyonarja.

Z toji pryczyny meszkanci seł na tij prostorony położenych ne wnosyły nikoły żałob do starostwa w sprawi spławu derewa.

W sełachże Maksymiwci i Wełdiżu łeżat' nad Swiczeju ne łyszeń grunta koncesyonarja, ałe takoż i grunta selański.

Poza jak berehy seji riky na prostorony spławowij je ubezpeczeni, czerez te w czasi normalnych usłiwij atmosferycznych, nema szkid spławom zapodijanych. Za te w czasi welykych opadiw doszczewych i powiny, rika Swica unosyt' kłecy i wykydaje jich na grunta pryberežni, nawit' seł położenych ponysszе prostorony spławowoji. Tak buło pidczas powiny w roci 1900. Szkody w sej sposib zapodijani buły naslidkom ne spławu, ałe wypadku elementarnoho.

Koncesyonar odnak zaspokojiw poszkodowanych w dorozi dobrowilnoji uhody, szczo dokazujut' poświdczenia seł Maksymiwki, Wełdiża, Nowosełyci, Kniażiołiky, Podbereża i Tiapcza. Zhadanyj w interpelacyji Dmytro Małynowycz, selanyn z Wełdiża, ziznaw do protokołu, szczo oderżawszy za uszkodżene połe 19 koron, zowsim ne buw oszukanyj czerez zwerchnyka obszaru dwirskoho pana Gadzińskoho, i ne maje żadnoji pretensyji ani do Gadzińskoho, ani do skarbu wełdiżowskoho. Koły szkody zapodijani w r. 1900 wynadhorodżeno w dorozi dobrowilnoji uhody, Starostwo ne mało pryczyny do jakychnebud' slidstw; wid r. 1900 ne wnoseno toże żadnych skarh do Starostwa z tytułu szkid, zapodijanych spławom derewa.

Pidnesenyj w interpelacji zakyd, szczo baron Poper założyw w Wyhodi bezprawno fabryku skir, w naslidok czoho ryby w rici trojat' sia, ne widpowidaje pisla relacyji Starosty faktycznomu stanowy riczy, poza jak baron Poper ne maje na Wyhodi kromi tartaku parowoho, żadnoji yńszoji fabryki, ani w zahali ani na Wyhodi nichto ne maje fabryki skir.

P. p. Posły O. Bohaczewskyj i towariszi wnesły dnia 17. żowtnia s. r. interpelacyju po Wydiłu krajewoho i do c. k. Prawytelstwa, w kotrij dołuczajuczy widpys łystu pysanoho urjadnykom derżawnym, S. G. kotrym jest c. k. Starosta Gr odzickyj, — do Osypa Szafrana, naczalnyka hromady w Bzianci i członena Wydiłu spiłki wodnoji dla regulacyji riky Wisłoka i Pielnyci w sprawach toji spiłki a imenno z predstawłeniem, na wneseni w tij sprawi petycyji do Sojmu, o pryznanie de jakych połekszeń dla spiłki — zapytyjut c. k. Prawytelstwo:

a) czy c. k. Prawytelstwo mało widomist' o prysłanij petycyji dodatkowij i jeji soderżaniu?

b) czy dotycznyj dostojnyk prawytelstwennyj, kotryj staraw sia o petycyju iodatkowu, diław w porozuminiu i z upoważnenia c. k. Prawytelstwa, w kincy

c) czy zi storony c. k. Prawytelstwa upoważneno dotycznoho dostojnyka prawytelstwennoho do wysłania teji petycyi, abo podibnoho soderżania.

Na interpelacyju tuju maju czest' widpowisty, szczo zhadanyj urjadnyk ne diław w porozuminiu i z upoważnenia własty zwerchnoji, ani takoż ne mała zwerchna własť żadnoji widomosty o wysyłaniu seho pyśma.

Urjadnyk toj diław, jako czołowik prywatnyj, do czoho maw ciłkowyte prawo, — tym bilsze, szczo je członom wyssze nazwanoji spiłki i członom Wydiłu.

Zresztoju załuczeni wid Pp. interpelantiw pyśma dokazujut', szczo sej diław dla dobra spiłki, za szczoby mu można łyszeń pryznanie wyrazyty.

Marszałek: Przystępujemy do dalszego ciągu rozpraw w przedmiocie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie.

Głos ma obecnie p. **Oleśnicki**.

P. **Oleśnicki**. Wys. Pałato! Debata nad sim predmetom, pry kotorim stoimo perejszła szeroko poza hranyciu, poza ramy zwyczajnoj szkolnoj debaty. To wże ne szkilna debata, to wże nawit ne stysło polityczna rozprawa, to oden wydatnyj fragment z istorji polsko-ruskoji sprawy, to odna bytwa stoczena w tij wikowoj polsko-ruskoj kampanii. Bytwa! Kinec bytwy wse musyt buty odnaki, dla odnych łysz pobida

Jaka w toj sprawi bude pobida, o tim znajemo i my, i znajete Wy Panowe. Łysz ne znajemo ani my ani wy, jakiji naślidki i jakij chatakter toj pobidy? Bo sut pobidy rozłycznyji, syt i taki, o kotorych skazaw rymskij połkowodeć: Szcze odna takaja pobida a my propały!

Sej charakter pobidy warta postawyty sobi pered oczy w poślidnoj chwyli, koły ta

sprawa pobidy maje sia riszyty, a powynny postawyty sobi tuju kwestju peredowsim sami pobidnyki.

Koły stoim sered toho roda sytuacji, koły w toj Pałati maje mistcie ta bytwa, jako oden fragment z kampanii polsko-ruskoj, koły sprawa stanuła na wistri noża, to zdaje meni sia, szczo każdoje czuwstwo mensze tu jest po naszej storoni oprawdane, jak czuwstwo wdiacznosti. A pomymo toho my wdiaczni komisyi a w osobnosty sprawozdatelowi a imenno wdiaczni za ich otwertist. Toje sprawozdanie, kotore nam w ruki dano, to takij cikawij dokument, szczo toj dokument powynen narod ruskij sobi zachowaty, jako istorycznyj dokaz, na jakich osnowach i w jakij sposib Sojm hałyckij poriszyw o jeho prawach.

Za sej dokument budut rozmaity kruhy nadzwyczajno wdiaczni posłowy Zaliszczyckomu, a peredowsim rozłycznyi agitatory; teper widpade potreba drukowania pyśm i broszur agitatorskich, wystarczyt toje sprawozdanie rozkinuty tysiaczamy meży narod: se je nadzwyczajno dobre i uspiszne sredstwo agitacyjne, i z tich wzhladiw zasłuhuje sobi sprawozdaweć z sich kruhiw na nadzwyczajno wełyke pryznanie.

Proszu Paniw! Jesły dokument taki jak sprawozdanie komisyi, maje riszaty o tak dałeko iduczoj riczy, o borbi meży dwoma narodamy, to preciń możnaby wymahaty, szczoby w tim dokumenti bodaj jakijś pozytywnyj, riczewyj argument buw zachowanyj.

Seho wże sam honor sprawy wymahaje — pro honore samoj sprawy powynno sia toje zrobyty.

Tymczasom jak wyhladaje toj dokument.

Otoż komisya szkilna ne zapereczuje, szczo potrebam kulturnym ruskoho naroda widpowidaje utworenie w korotkim czasi nowoi gimnazji z jazykom ruskim.

Jak jest taki pewnyk, taka teza pryniata, i stwerdżena komisjeju szkilnoju po tak dołhych doslidach, procederach, zapytaniach uriadowoj Rady szkilnoj krajewoj, po skonstatowaniu wsich opinij z własnej szkilnych — jesły komisja takie perekonanie w takim akti, jak sprawozdanie sojmowe wyskazuje, a jesły prytim konkluzja z tym faktom stoit w dijametralnoj superecznosti, to musyt buty jakijś argument duże ważnyj, nadzwyczajno stijnyj, stroho riczewyj, kotrim toto zwernenie konkluzji w zowsim protywnyj bik wid faktu mohło buty oprawdane.

Szukaw ja toho argumentu w sprawozdaniu komisyi, ałe znajty ne możu. Ciłyj argument ohranyczaje sia na toje, szczo (czyta):

„agitacya radykalna, która sprawy gimnazyum ruskiego w Stanisławowie użyła do swoich celów, obcych zupełnie szkole, a nawet młodzież uczącą się usiłowała użyć za swoje narzędzie, popsuła obecnie warunki".

Znowu odkłykuje sia seje sprawozdanie na argument na udił mołodiży w zahalno sztrajkowoj agitacji.

Ja proszu Paniw, dumaju, jesły objektywno prohlanemo sia riczy, to musymo dijty do perekonania, szczo to argumentom protiw zasnowania ruskoj gimnazji w Stanisławowi buty ne może. Sztrajk buw to projaw czysto ekonomicznyj — i z tym charakterom treba sia czysłyty; sztrajk ne stojaw w żadnoj zwiazy z gimnazju. Można howoryty o prasi w polityci o towarystwach, o wsiakich jenszych organizacjach, ałe ne o szkoli. Jakuju zwiaź maje szkoła zi sztrajkom?

Skazano tut, szczo nawit uczennyki gimnazji brały uczast w sztrajku. Ja semu riszuczo zapereczaju, tak ne buło. Peredowsim, koły sztrajk sia rozpoczaw? w druhoj połowyni czerwnia, tohdy uczennyki uczasti braty w sztrajku ne mohły, a po 15. łypnia sztrajki wsiuda sia skińczyły abo kińczyły. Buło masa rozpraw sztrajkowych mynuwszoho roku, w kotrych my jako oborońci wystupowały. Ja zaruczaju, szczo w żadnych aktach ślidu ne ma, szczoby jakijś uczennyk uczast' braw. Jak żandarm pryichaw mih wydity na seli uczennyka w mundurku, bo to buły wakacji, ale z toho ne wychodyt, aby uczennyky brały uczast' w agitacji — toho ne skonstatowano. Buła tohda zahalna horiaczka, pysało sia sto razy bilsze jak dijstno buło, czyżby o takim studenti ne doneseno do Rady szkilnoj, do dyrekcji gimnazji? Toho wsiaho ne buło i fakt takij ne nastupyw.

A w kińcy proszu wziaty, szczo taja argumentacja jest pewnoho roda anachronizmom, bo sztrajk buw w r. 1902, a w r. 1903 sztrajku ne buło. Słybyśte prymirom na sessyi w osiny tamtoho roku seje skazały, tobym szcze mih skazaty: jest argument, ważkyj czy neważkyj, — mensza o se; ałe stawyty jako argument sztrajk w roci 1903, de sztrajku ne buło, w tim nema żadnoj łohiki. W takim razi na druhij rik, abo za try lita możete znowu skazaty: ne możemo daty gimnazju, bo w r. 1902 buw sztrajk. Z seho sia okazuje, szczo sej argument ne jest żadnym argumentom.

Szcze oden argument można wyczytaty poseredno, ne z motywiw, ałe z ustupu 4. wneśkiw: Wstawłenie pozycji na gimnazju

rusku w Stanisłowowi sprotywlaje sia prawom Sojmu.

Proszu meni pokazaty chto z nas spowodowaw, szczo pp. Hartel i Koerber tuju pozycju wstawyły?

Majemo stenogramy z dumy derżawnoj, proszu pokazaty, czy Rusyny w zahali interweniuwały i spowoduwały, szczoby taja pozycja buła wstawłena. Jesły Koerber i Hartel zawynyły — poszczoż nas wiszaty? Majete do nych pretensju, możete sia z nymy rozprawyty, postawte rezolucju, możływo, szczo ony toho nastraszut sia — a wy budete mały satysfakcju.

Otże to ne jest żaden dokument; tak sia dokumenty ne pyszut i se sprawozdanie ne bude na buduszcze cinnym aktom w archiwach naszoho Sojma.

Szczoby ratuwaty toje mizerne sprawozdanie, pryjszow pry nynisznoj rozprawi w sukurs p. Cieńskomu, jeho najbłyzszyj susid z buczackoho a opiśla i JE. graf Tarnowskij. Choczu argumentacjamy odnoho i druhoho z tych paniw trocha sia zanıaty, a szczo argumentacji tiji sut widminnoho roda i z widminnoho pływut żereła, choczu ich takoż widminno traktowaty.

Zaczynaju wid promowy p. Cieleckoho. P. Cieleckyj skazaw, szczo ne może za gimnazjeju stanisławiwskoju hołosuwaty, bo jak hołosowaw za gimnazjeju tarnopilskoju, to jeho nadiji zaweły. Meni prykro, szczo p Cieleckoho nadiji zaweły, ałe to sam p. Cieleckij sobi wynen, bo żaden posoł ne powynen takoho roda sprawy traktowaty, jakby jaku facjendu. Gimnazja, abo sia należyt, abo ne należyt, a jak należyt, to nema czoho żałuwaty, szczo sia za neju hołosuje.

Ałe skazaw dalsze, szczo żałuje, bo w kraju sut agitacji i to w konfesjonałach i na propowidnyciach, i każe, szczo ruskie duchowieństwo agituje i pidburjuje.

Proszu Paniw! taja ricz mene duże zastanowyła. P. Cieleckij każe, szczo agitacji sut w ruskych cerkwach, w konfesyonałach. Persze moje wrażenje, jak ja to uczuw, buło pryjemne, zrobyło sia meni tepło koło sercia, bom sobi podumaw, szczo niczo insze, łysze p. Cieleckij musiw perejty na ruskij obrjadok (**Wesołość i oklaski** z ław posłow ruskich) a szczo na duszi u neho bohato hrichiw wzhladom ruskoho naroda, to teper chodyt wid cerkwy do cerkwy, wid konfesjonału do konfesjonału i spowidaje sia z tych hrichiw. Inakszе ja ne mohu sobi toho predstawyty, jak można znaty, szczo sia w konfesjonałach dije. A se buło meni duże pryjemno, bom sobi podumaw: no gimnazji wprawdi ne distanemo, ałe za toje distałyśmo p. Cieleckoho (**Wesołość i oklaski** z ław ruskich posłów.) Ałe potom fakta oblały mene zymnoju wodoju; p. Cieleckij ne perejszow do nas. No ałe w takim razi jak win może znaty, szczo sia po konfesjonałach dije? Preciń to je ricz taka, szczo szczoby chtoś to znaw, musyt pry nych stojaty, bo o sych riczach ne każe ni toj, kotryj spowidaje, ni toj, kotryj sia spowidaje. Otóż na serjo ne można wystupowaty z takym argumentom. (P. ks. **Bohaczewski** to skandal takij argument).

Szczo sia tyczyt propowidnyci, to muszu zapytaty sia, hde sut fakty na to? Takych riczej nikoły sia bez faktiw ne kydaje; nechaj p. posoł buczackij podast fakta, szczo toj świaszczennyk se a se skazaw, ałe tak na witer skazaty: z ambony, no to tak skazane z emfazoju, ałe se ne maje znaczinja poky na se nema faktiw.

A w kińcy, jakij zwiazok maje ambona i stanisławiwska gimnazja, abo ta gimnazja, z pryczyny kotroj maje p. Cieleckij żal, szczo za neju hołosuwaw, bo ni tarnopilska, ni kołomyjska gimnazja ne mohła szcze nawit wydaty sych propowidnykiw, na kotrych p. posoł buczackyj narikaje. Otże ne można toho zakydu robyty o newdiacznych uczenykach, kotri zabuły, szczo p. Cieleckij za seju gimnazjeju hołosuwaw i teper robjat jemu taku prykrist! Każe p. posoł, szczo teper nezhoda nastała w narodi i se z pryczyny ruskych świaszczennykiw. Proszu Paniw, preciń ony sut' wże wid mnohych lit a ne buło nezhody łysze zhoda, — to p. Cieleckij pryznaje — a łysz teper doperwa nezhoda nastała! Musiły otóż zajty fakty, kotri se wykłykały. Ne choczu dalsze nad tym sia zastanawlaty, bo wczera szcze p. Mohylnyckij se pidnis i łysze skażu, szczo z pewnostiju toj ruskij świaszczennyk, ani nichto z ruskoj suspilnosty, takoj nezhody ne wykłykuje.

Jesły pidneseno tu nezhodu meży suprużestwamy miszanymy, szczo zaczały sia tworyty taki rizńyci: „ty Polak ty Rusynka“, to se ne je wynoju świaszczennykiw, bo czerez dowhi lita świaszczennyky, mały tii suprużestwa i dobre buło. Ałe pryjszła struja insza. Wczera skazaw wże p. Mohylnyckij i ja muszu skonstatowaty, sine ira et studio, szczo tii projawy polityczni, kotri u nas zjawyły sia, pozostawlajut ślidy ne łysze meży prostym narodom.

Wożnim persze lipsze mistoczko prowincjonalne. Tam żyjut lude w dobrych stosunkach, chodiat do odnoho kasyna i bawlat sia Rusyny i Polaky razom, no jak pryjde p. Kozłowskij, to widrazu je wsio aus einander, szczoby po rusku skazaty, — (**Wesołość**). Wsi boczat sia na sebe, bo Polak każe: ja potomkom tych, kotri stilko dobroho

dla was zdiłały a ty czornyj Rusyn, ty choczesz żyty zo mnoju, ni, piszow procz; zehn Schritt vom Leibe (**Wesołość**).

Otoż jesły to taki naślidky meży inteligencjeju wykłykuje, to ne dywujte sia, szczo meży prostym narodom musyt pryjty do podibnych naślidkiw i se komu inszomu można prypysaty a ne ruskym świaszczennykam.

Meni prykro, szczo sej dokir protyw ruskoho duchoweństwa upaw z ust p. Cieleckoho, bo ono tam, hde je p. Cieleckij, najmensze na se zasłużyło a ja jako krajan p. posła Cieleckoho, si obstawyny tam dobre znaju. Ruskomu duchoweństwu ne można zakydaty, szczoby ono dopuskało sia jakych karodostojnych agitacyi i budyło prystrasty, bo nad nym wysyt mecz Damokla i je ono pid strohoju kontroleju takoju, szczo jesły najmenszu taku ricz skaże, to maje zaraz proces karnyj i pidpadaje zasudam, otże musyt' duże ostorożno postupowaty w sych riczach, takych riczy u nas absolutno nihde ne skonstatowano i dlatoho ja riszuczo muszu ruske duchoweństwo wziaty w oboronu i skazaty, szczo zakyd jemu uczynenyj, je neprawdywyj, je bezosnownyj.

(Brawa z ław posłów ruskich).

A w proczim duchoweństwo ruskie w wschidnij czasty kraju dało takyj nezbytyj dokaz lojalnosty suprotyw Polakiw, osobływo na Podilu!

Czy dumajete, szczo słyby ono posidało trocha agresywnoho ducha, to bułaby szczo nyni kwestyja łatynnykiw?

Taż buły czasy, hde prosyły sia ruskych świaszczennykiw, bo im buło wyhidnijsze pijty do cerkwy, jak o mylu do kościoła i słyby ruskie duchoweństwo tam buło takie chapczywe na tii duszi, to wżeby buło wsio zabrało i nyni ne bułoby na Podilu seł, de jest piw na piw łatynnykiw i greko-katołykiw.

Z druhoj storony, tym ruskym świaszczennykam treba zawdiaczyty, szczo narid toj faktyczno w chwylach krytycznych zachowaw sia spokijno, szczo ne obudyły sia taki prystrasty, kotri hde insze sia obudyły i kotri pry danych obstawynach mohłyby sia buły zbudyty, tych zasłuh ruskoho duchoweństwa sia ne baczyt, ałe jak chto skazaw jakie słowo ne dokazane, to zaraz pidnosyt sia zakyd i generalizuje sia, szczo duchoweństwo ruskie szyryt agitacyju. Sej zamit je bezusłownyj i proszu sia z nym ne czysłyty.

Teper prychodżu do zakydu, kotryj upaw z ust JE. grafa Tarnowskoho. Graf Tarnowski każe: czoho choczete, preciń sprawozdanie ne hrebaje sprawy, łysze widroczuje.

Ja muszu skonstatowaty, szczo tak ne je, bo sprawozdanie stawlaje pozytywne wnesenie:

„Wobec istniejących stosunków, Sejm założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie, w myśl wniosku postawionego przez p. Barwińskiego, nie uważa obecnie za wskazane".

(**Głosy**: „obecnie").

Obecnie, se znaczyt, szczo musyt sia prychodyty z nowym wneseniem i sprawa musyt da capo buty traktowana. Se ne je żadne widroczenie a potom widroczuje czerez try roky!

Czerez bilsze jak try roky wiczne widroczuwanie i wiczne drażnenie ruskoho naroda i jeho reprezentantiw, se panowe, takie widraczenie je hirsze wid merytorycznoho załatwenia odmowno.

Z kymże majete panowe do diłania? Z narodom tak sia ne postupaje, z narodom postupaje sia jasno i otwerto a takie drażnenie doprowadżuje do rozdrażnenia, zowsim oprawdanoho i my ne możem pozwołyty narid nasz tak traktowaty, bośmo reprezentantamy toho ruskoho naroda, (**Okiaski z ław posłów ruskich**) a naroda droczyty ne można.

Zważte łaskawo naślidky, jaki z toho budut, z toho widroczenia, bo jakaż je dalsza procedura? Uspokajajete nas, szczo to pryjde, a jakiż mohut' buty horoskopy? Ne każu o teperisznym ministerstwi, bo dumaju, szczo p. Cieńskij tym czetwertym ustupom rezolucyi takyj udar daw ministerstwu, szczo ne znaju jak, ono se pereżyje (**wesołość**) ałe prypuskaju, szczo seho wże bilsze ne zrobyt, bo sia bude bojaty pana Cieńskoho, ałe pryjde druhe ministerstwo, kotre ne bude znaty p. Cieńskoho i czytaty toji rozulucji i wstawyt' w budżet nowu pozycju i potom znow skażete, szczo autonomja Sojmu je naruszena. A nechajże akademiky abo studenty zrobiat znowu jaku aferu, skażete, szczo to naroczno sia dije, szczo mołodiż demonstruje i szczo znow ne można nam gimnazji daty. Po takych precedensach wy choczete, szczobyśmo wiryły, szczo se widroczenie maje szczyru intencju? Chybaż wy ne taki naiwni i nas za tak naiwnych uważaty ne możete.

Jeho Ekscelencja każe: „teraz do nas nie przystępujcie, bo my jesteśmy podrażnieni," se znaczyt, czekajte poky ne budemo w dobrim humori. No proszu Paniw, neraz każe sia do słuhy: nie idź teraz do pana, bo jest nie w humorze, nawit jesły sia słuzi

szczoś należyt, można szczoś skazaty: „nie upominaj się teraz“, ale Panowe, na takym stanowysku słuhy abo newilnyka, ne stane narid ruskyj, (**oklaski** z ław posłów ruskich) i ja sia duże dywuju, szczo takyj ponyżajuczyj argument, takyj prykryj argument upaw z ust czołowika, kotryj maje duże drażływe i delikatne czuwstwo i dumaju, szczo jakby JE. graf Tarnowskij, buw obdumaw nad tym, jak ponyżaje narid ruskij sym argumentom, ne buwby używ toho argumentu. Dalsze każe JE. graf Tarnowskij: „my nie możemy wam dać gimnazjum, bo wy na nas wypisujecie takie straszne rzeczy w ruskich gazetach“ każe szczo tych gazet ne można nawit czytaty, bo tam szczo krok wypysuje sia na naszu mynuwszist neczuwani riczy. Proszu Paniw a szczoż czytajemo w polskych gazetach szczodenno? Jakbyśmo zibrały to wsio, szczo sia nam tam distaje, to to, szczo w naszych gazetach czytaje sia, bułoby nadzwyczajno suprotyw toho blide i słabe.

Preciń w gazetach tych, poczawszy wid najdawnijszoji mynuwszowsty naszoi aż do teperisznoho dnia, wsio nasze je hajdamackie. Precin' czytałyśmo misiać tomu w odnoj gazeti waszoj, najbilsze rozszyrenoj, szczo ciła nasza mynuwszist je hajdamacka, szczo naszi wsi hetmany i istoryczni dijateli, to buły hajdamaky i złodiji.

Chto proszu paniw, śmiw prowokuwaty narid tak, jak my jeśmo prowokowani, chto pośmiw w sej sposib łehkoważyty najświatszi czuwstwa narodu?!

A druha czasopyś, oficjalnyj orhan, a na kożdyj sposib do pewnych ofiicjalnnych sfer duże zbłyżenyj, pysaw tomu 3 nedili: „całe stanowisko ruskich posłów w Sejmie da się określić jednym wyrazem: hajdamaczyzna.“ Sydyte panowe meży namy tak błyśko; czyste dosterehły u nas instyktiw hajdamackych? Czy uchodyt w sej sposib perekruczaty dijstnyj stan riczy, tak prowokuwaty nas i ruskyj narid? I suprotyw toho, jak możete sia dywuwaty, jaki argumenta riczewi pidnesty, szczo w naszoj prasi sut' riczy, kotri możut wam buty nepryjemni? Je to ricz pryrodna, wziaty widorwanyj fakt, szczo napysze gazeta ruska; i ja to czytaju i meni sia zdaje, szczo to ne je widpowidne; ale jak wożmyte psychiku seji prasy i stanowysko i wyzowy prasy waszoji to sia ne budety dywuwaty. A wproczim zrobit dystynkcju szcze na odnoj toczci: rozważte, szczo inszoju jest nenawyst sylnoho, ynszoju słaboho, zważte czym sut' hrożby i prowokacji gazet polskych, a czym jest widpowid na ti hrożby i prowokacji, kotra musyt buty takoż hrożboju i prowokacjeju gazet ruskych! Tam stoit syła, tutka duże czasto sej syły ne ma, a se zowsim zminiaje postat riczy, charakter hrożby i prowokacji i to szczo u nas wydaje sia duże pryrodnym, to tam bude wyhladało dijstno, jak prowokacja.

I dlatoho nyni, de chodyt o riszenie merytoryczne ciłkom inszoj sprawy, nichto takoho argumentu tu pidnosyty ne powynen.

Perechodżu do argumentu najtiaższoho kalibru; każete: wsio buło dobre, sprawa sia ważyła i buła błyżka kińcia; ale pryjszła demonstracya uniwersytecka i wsio rozbyła.

Jabym sia ne dywowaw, jakby takym argumentom posłużyw sia chto z inszoji storony, ale jak win wyjszow z ust wytrawnoho polityka, dowholitnoho profesora i rektora Uniwersytetu — to w sych ustach i w sej sposib użytyj argument, mene dywuje. JE. graf Tarnowski, baczyw wże taki demonstracyi, a ja skażu, szczo baczyw lipszi demonstracyi, taki, de uczennyky uniwersytetu, fakultetu medycznoho, wpały z włomaniem do sali i rozbyły biust profesora; to buw akt gwałtu trocha bilszyj, jak tutka, a preciń konsekwencyi z toho na nekoryst polskoho naroda, na nekoryst polskoji nauky i polskych instytucyi, nichto ani z was, ani z nas, ani zahał, ne wytiahaw i ne stawlaw. A zważit szcze pry tym i motywa. — Tam bud' szczo bud', mołodiż mała mensze czy bilsze uzasadneni pryczyny, wypływajuczi z widneseń uniwersyteckych, naukowych; tutka w sim słuczaju, to buło odno widozwanie sia boluczoji rany, kwestyi uniwersyteckoji ruskoji, kotra widnawlaty sia musyt, bo jeji ne hojat a jatrat. — Ja faktu ne boroniu, awantura zistaje awanturoju, ale proszu zważyty motywa. Taja afera buła sprowokowana czerez newłastywe postupowanie sych, kotri sut' obowiazani do bilszoji rozwahy jak mołodiż.

Ale każe JE. graf Tarnowski: „a czemuż wy, przyszedłszy po tej aferze do sejmu, nie zaprotestowaliście przeciw temu?“— Sprawa taja zaraz bezposeredno po fakti, buła postawłena w toj sposib, szczo buła nam do seho doroha zowsim zahorodżena.

Ledwo pryjszły my do seji sali a wże zapewneno nas, szczo sprawa propała i nijaka syła ludzka jeji ne wyratuje.

I szczoż mały my suprotyw toho robyty, czy może małyśmo rozderty naszi odeży, posypaty hołowy popiłom i skazaty, „zhriszyłyśmo?“ Czy żadałyśte wid nas formy toho roda, szczobyśmy dostojeństwo nasze ponyżyły? Jesłyby sprawa buła własnywo w Sojmi poruszena, bułybyśte mały i nasze stanowyszcze zaznaczene, a preciń wy samy znajete, szczośmo howoryły i jaki buły naszi pohlady i z toho kuty protyw nas orużja ne hodyt sia.

Je szcze oden argumentyk, małeńkyj wprawdi JE. grafa Tarnowskoho, ałe i toho ne chotiwbym łyszyty bez widpowidi. Każe J. Ekscelencya intra parentesim, szczo selanyn z pid Trembowły, Hałycza i Kołomyji ne interesuje sia seju gimnazijeju i ne widczuwaje seji potreby, i to maje buty argument, ne treba wam gimnazyi, bo selanyn z pid Hałycza i Kołomyi potreby sej ne czuje.

Koły słuchaju taku argumentacyu, to pryhaduje sia meni odno opowidanie iz światoho pyśma, pro sim prawednykiw spiaczych w Efezi — na kotrych Boh spustyw son i ony czerez 300 lit spały a potim probudywszyś, nadzwyczajno sia dywowały, i ani raz nemohły zorijentowatyś w zminenych widnosynach. I u nas sut' taki bratia efezki w polityci, kotri perespały mnoho lit szczo do Rusyniw i ich rozwoju, bo chto ślidyw rozwij nasz, toj musyt buty perekonanyj, szczo na sych selanach z pid Kołomyji, Trembowli i Hałycza, nyni suspilnist ruska sia ne ohranyczaje i nyni majemo na stilko sył inteligentnych, pokłykanych i sposibnych do riszania o pytaniach naukowych i sprawach szkił, szczo ne potrebujemo sia koneczno czysłyty z tym, szczo skaże selanyn z pid Hałycza i Kołomyji. Odnak nawit meży symy selanamy ne stoit sprawa tak złe, jak se J. Ekscelencya peredstawlaje, nyni i selanyn rozumije potrebu szkoły serednoji i budte perekonani, szczo nyni w kraju jest' mnoho dusz chłopskych nawit w powiti buczackim, **(Wesołość z ław ruskich)** kotri widczuwajut ważnosty seji sprawy.

(Brawa z ław posłów ruskich).

Każe JE. graf. Tarnowski: „Są jeszcze inne gimnazya, o co wam chodzi, musicie posyłać waszą młodzież do innych gimnazyów".

Prawda, sut, ałe piwczwerta na 2.500 uczennykiw tak, szczo mołodiż ruska w kraju majże w takim samim czyśli jest pozbawłena możnosty do ruskych szkił chodyty. A wproczim, jesły zajde potreba zasnowaty odnu bilszu gimnazju polsku, dlaczoho ne howoryt sia tohdy „sut inszi gimnazja, łysze zasnowuje sia ne odnu, ałe 6 szkił serednych w odnim roci!

To ne je riwna mira i to ne je riwnyj argument. Wyż znajete dobre, szczo nyni ne rozchodyt sia wże o samu stanisławiwsku gimnazyju; to rusko-polska sprawa stanuła na wistrju mecza, to wże zasadnycza borba, tutka maje sia riszaty kwestja, czy majemo skapitulowaty raz na wse i widdaty sia bezwidkłyczno, na łasku i nełasku waszoji bilszosty; to perełom naszoj polityci, to ne z naszoji, ałe z waszoji storony demonstracja i takij udar, kotryj znese chyba sej, u kotroho ne ma krychty czesty.

Z ust JE. grafa Tarnowskoho paw szcze oden duże ważnyj zamit, szczo my umysno postawyły fakta tak, szczoby buło wyrachowanie na efekt za hranyceju. Ha se argument sprawdi cikawyj! Inaksze toho zrozumity ne można, jak chyba szczośmo pidkupyły p. Cieńskoho, szczoby takie sprawozdanie peredstawyw, skaptowały ciłyj Sojm protyw nam hołosowaty, szczoby gimnazji ne distały i po tim zrobyły efefekt za hranyceju.

Szczo sia toho tyczyt, to budte pewni, szczo na se nichto z nas ne rachowaw i ne rachuje. Kołybyśmo chotiły w polityci naszoj wykłykaty takij efekt za hranyceju, to małybyśmo do toho dosyt nahody pry kardynalnych riczach manifestowaty sia tak, szczoby to i ponad kraj piszło, za hranyciu. Pryhaduju wam sprawu cieszyńskoji gimnazji, tam, de chodyło o sprawy promysłowi — tohdy małyśmo dosyt nahody skazaty w sej sposib, szczoby to ad usum tretoho piszło. Ałe toho ne buło — otże i wy ne wykłykujte takych riczyj, bo ne majete osnowy twerdyty, szczo sia tendencja u nas projawlaje.

Se bułyby argumenta, kotri, pały nyni z sych 2 storon protiw ruskoji gimnazji. Jak baczyte panowe, ja nadzwyczajno staranno i detaljiczno perejszow ich oden za druhym i małyśte sposibnist perekonaty sia, szczo argumentu riczewoho zowsim nebuło, szczo sprawa stoit bez motywiw, bez nijakoji osnowy argumentiw.

Ałe po za tym czytaje sia ynszyj argument, argument faktycznyj, chotiaj ani w sprawozdaniu, ani wi wneseniu ne napysanyj. Tym argumentom, Panowe, je perecowsim nenawyst' wasza do nas. **(Brawa).**

Panowe, striczaju sia z zapereczeniem waszym, ałe proszu o chwylku terpeływosty, ja howorju spokijno i wy budźte łaskawi spokijno posłuchaty.

Dwojaki sut' motywa, jesły ja ne choczu korystaty dla druhoho. Je perszyj, łehko zrozumiłyj motyw, kotryj można oprawdaty: jesły z korysteju dla druhych, jest połuczena szkoda dla neho. To je racja. Jest to egoizm pid pewnym wzhladom, ałe nyni egoizm je motywom w diłaniach tak odynoczi, jak zahału. Toż mihby i ja zrozumity wasz widpir, jesłyby wy czerez uchwałenie dla nas odnoji gimnazji, samy odnu gimnazju stratyły, abo jakby w tim miscy ne buło polskoji gimnazji, kołybyśte pid wzhladom nauky waszoji, czy stanowyska nacjonalnoho

ponesły jakubud' szkodu, — to jabym skazaw: egoisty sut' ałe trudno, błyższa soroczka tiła nyż surdut! — Altruizmu w polityci hodi wymahaty. Ałe wy nic ne tratyte zi swoho ani na wołos a pomymo toho ne choczete daty. Znaczyt to, szczo motywu waszoho stanowyska treba szukaty dalsze, a imenno w nepryjazny do toho naprjamu, kotryj czerez zasnowanie toji gimnazji buwby skripłenyj w nenawysty do ruskoho naroda. A nadto woźmit na uwahu ti precedensa, z kotrymy wy ne czysłyteś w tim słuczaju uznaty za widpowidni, szczoby łysz postawyty na swojim, pryhadajte sobi, szczo buło na ostatnij sesji, jaki tu pały obitnyci z ust duże poważnych — ne howorju tu, szczo kazano prywatno — ałe z trybuny marszałka pały słowa, szczo zijdemo się tu pid takymy auspicjamy, szczo żadania ruskoho naroda, szczo do założenia szkoły serednioji w Stanisławowi, budut' spowneni.

A opiśla pryjszły słowa szcze wyższe' szcze bilsze ważki — pryjszły, — gwarancja z najwyższych ust. A wy ne jeśte tym narodom, kotryjby tak nepolityczno ne rachowaw sia z takymy enuncjacjamy.

W istroryji polityky polskoji w Hałyczyni ne baczu ja mnoho słuczajiw, w kotrych ne rachowałyby sia panowe z takymy faktamy! Odnak w tim konkretnim słuczaju, taka buła u was zawziatist' do nas, tilko buło u was ochoty Rusynam pokazaty, szczo: „jak ne choczemo, ne damo wam niczoho«, szczo my majemo buty wid waszoji łasky załeżni, — tiji wzhlady perełomyły, szczo u was doteperisznu praktycznu polityku czysłenia sia z tymy faktoramy, z kotrymy musiłybyśte buły czysłytyś, kołybyśte chotiły na inszoj dorozi w tij sprawi postupaty.

To sut' fakty, to sut' konsekwencji jasni i dlatoho sia neoburjajte — jesły my howorymo: se nenawyst'. To jest akt, kotryj zamanifestowaty może wasze panowanie i włast' nad namy, tak dałeko iducze panowanie, szczo nawit najwyższi czynnyky ne majut do howorenia, jesły wy ne schoczete. Zrozumijte, jesły Wasze stanowysko je takie, to i my musymo widpowidne zasadnycze stanowysko zaniaty i do najdalszych na timże, pijty konsekwencyj.

A pry tim hodyt sia wam nezabuwaty, szczo krim tych motywiw, krim tych gwarancyj, tych precedensiw, śliw obitnyć itd. sut' szcze ynszi ważni pryczyny, kotri promawlajut za tym, szczoby stanowysko wasze buło zowsim ynsze — sut' riczy, kotri apelujut wprost do waszoho honoru, jako Polakiw. Piwtora roku tomu bude, koły w Sojmi pruskim predstawytel polskoho naroda, kniaź Radziwiłł, pry debati, koły Nimci dokorjały Polakam, wskazujuczy na widnosyny w Hałyczyni, zajawyw, szczo Polaky w Hałyczyni sut dla Rusyniw jak najlipsze usposobłeni, bo pozwalajut im na szkoły seredni, a w ostatnim czasi uchwałyły im zasnowanie ruskoji gimnazji w Stanisławowi. To sut' fakta, na jaki recznyk wasz w druhij derżawi pokłykaw sia, jako na dokument w oczach Europy, a se ricz nemałoważna a chocz może w tij chwyły nepryjemna, to ne można rukamy kywaty i jeji łehkoważyty. Proszu rozdumaty, czyby honor naroda ne wymahaw toho, szczoby toj dokument, faktyczno buw dokumentom

Bilsze ne argumentuju, bo to sprawa waszoho honoru, pro kotryj dbaty, wże ne moja ricz.

Skazaw w kincy graf Tarnowskyj: nyni na toj zemły braterstwa buty ne może, chodyt o se, szczoby łysz wyrobyty modus vivendi. No prawda świata, braterstwo może buty meży riwnymy; meży panujuczymy a pidwłastnymy, jakże może buty braterstwo? Ałe koły ja uczuw ti słowa grafa Tarnowskoho, to pryjszow meni na hadku oden epizod z powisty historycznoji odnoho z najlipszych waszych pysateliw, kotra peredstawlaje podiji historyczni XVII stulitia.

Buw szlachtycz Polak i buw Rusyn chłop, kotryj sia dorobyw majetoczku; a buły ony susidy i robyły sobi tilko złoho, kilko oden czołowik druhomu zrobyty może.

Pan zabraw chłopowy zemlu, chłop za nym strilaw — paływ jeho styrty i oba łysze dumały nad tym, szczob szcze bilsze złoho mohły sobi zrobyty.

A preciń pryjszła taka sytuacya, szczo ti dwa lude upały sobi w ramena i zrosyły sia wzajemno ślozamy — a buło to tohdy, koły najszły sia oba skowani łańcuchom na tureckoj galeri. Panowe, aż łańcuchiw potreba, aż wspilnoi nedoli i neszczaśt, szczoby zrozumity, szczo Rusyna powynno sia traktowaty jak brata. Ałe wola i swoboda, ałe włast' dana wam w ruky zaślipaje was tak, szczo dijstno stoite na stanowysku, kotre zdefiniowaw p. Tarnowski, szczo o braterstwi mowy buty ne może meży namy.

Jeśmo pry poślidnim akti toj sprawy, kotra tiahneś czerez tilko lit, kotra tilko czasu suspilnosty zajmaje. Ciła ruska zemla, wsia ruska suspilnist czekaje z drożuczym sercem poriszenia toji sprawy i ne łysz w kraju, ałe wsiudy w zahali, de świdomist ruska istnuje, de serce ruskie bje sia, wsiudy budyt ta sprawa żywe zainteresowanie. My znajemo, z czym my za chwylu wi-

dejdomo z toj sali i łysz zwernu uwahu na se, z jakym czustwom widojde odna i druha storona. My idemo i łyszaje sia u nas poczutie strasznoj krywdy, tiażkoj krywdy, kotru panowe robyte narodowy naszomu. U was na chwylu bude czuwstwo dowołenoj ambicji, a może nawit tryumfu, ale zautra pryjde to czuwstwo, jakie sia rodyt u kożdoho czołowika, kotryj prychodyt do świdomosty, szczo czyn, kotryj zrobyw, ne je świtłyj, ne je dobryj.

Panowe! historja powynna was nauczyty, szczo nikoły pokrywdżenie Rusy ne połyszyłoś bez ujemnych naślidiw, bez ran dla organizmu Polszczy — i se powynny wy tiamyty pry kożdim akti, kotrym choczete krywdu narodowy ruskomu zrobyty.

Jak ja skazaw, poślidnyj akt zbłyżaje sia do kińca, nadchodyt chwyla tryumfu dla was! Ne wydżu odnak na waszych łyciach tut czuwstw, kotri zwyczajno znaczat łycia tryumfalni, a jesły prawdu maju skazaty, to genij historji waszoj jak raz w toj chwyli łomyt ruky nad wamy i pytaje, czy to sut epigony tych predkiw, kotri na kartach swoich majut Grunwald, i czy ne sorom dla nych, szczo nyni z takych pobid schodiat na taki śmiszni, taki łehki pobidy, jak pobida 140 protiw 12 hołosiw. To ne je żadna pobida, to je upadok i toju pobidoju ani pered swojeju sowisteju, ani pered historyjeju ne budete sia mohły chwałyty! (**Brawa**).

Chwyla tryumfu błyżka, bo znaju, szczo nijaki argumenta ne powstrymajut was wid namiru, znaju szczo nijaka syła ne zderżyt was pidnesty ruku za wneseniem komisji.

Ałe znajte odno, szczo nijaka syła ne zderżyt w toj chwyli ruky historji, kotra zapysze: buw kołyś narid sam skowanyj kajdanamy, sam doptanyj i newołenyj, a koły raz udałoś mu na małym prostori zemli odnu ruku z kajdan oswobodyty, to prostiah jeji peredowsim na toje, szczoby zdawyty brata. (**Brawa i oklaski ze strony posłów ruskich**).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Wojciech Dzieduszycki. Udzielam mu głosu

P. Wojciech **Dzieduszycki.** Nie myślę puszczać się w zawody z wymownemi usty, które przed chwilą umilkły; ani nie znajdę tyle retorycznych frazesów, a tem mniej żartów i dowcipów, jak p. Oleśnicki. Bo ja niezgody i waśni nie lubię; a tylko kto widząc niezgodę, cieszy się, że jego myśl zwycięża, tylko ten, moi Panowie, może w tej chwili żartować! (**Brawa**)! U nas wesołości, tryumfu nie ma! Jak można nam imputować, żeśmy w tem, co się dzieje u nas od lat trzech, widzieli co innego, jak bolesną ranę, wspólnej ojczyźnie zadaną i szkodę, wyrządzoną narodowi polskiemu i narodowi ruskiemu?!

„Skowana ręka, ledwo się z kajdan uwolniła, a już niewolnika dławi“; i wspomniał przy tem o sejmie pruskim i wspomniał o tem, co się zagranicami tego kraju z naszymi braćmi dzieje. Panie Oleśnicki! czy Pan się temi słowami nie udławił?! I retoryka pańska na tem nie ustała?!

Ja nie będę mówił o tem, czy poza granicami tego kraju Rusini mają takie swobody, takie wolności i prawa, jak w tym kraju. Ale zapytam się większości tej Izby: czy który z Panów zaprzeczy, że gdyby tam, gdzie Polacy żyją jako część mieszanej ludności pod obcem berłem, ci Polacy mieli: prawo przemawiania swoim językiem w ciele parlamentarnem, prawo urzędowania po gminach, w których mają większość w swoim języku, prawo urządzania szkoły ludowej tak jak gmina postanowi, prawo zakładania gimnazyów prywatnych, wiele im się podoba, a mieli także i publiczne; mieli swobodę wykładania na uniwersytetach w swoim języku, — toby ci Polacy uważali za swój obowiązek wolności te podtrzymywać i dalej rozwijać, a nie wichrzyć i nawoływaniem do nienawiści wyzywać, żeby trudniej szło z tym rozwojem. (**Brawa i oklaski**).

Niesprawiedliwe ustawy, okrucieństwa, niewola?! Panowie! Być może, że nie całe społeczeństwo nasze myślało o tem, co trzeba zrobić, żeby niezgodę usunąć; może bywali i bywają ludzie tacy, wśród mniej wykształconych, którzy drażniąco się zachowali wobec Rusina, może chłopak z chłopakiem się spierał; ale to jest faktem: nikt na ten Sejm nacisku nie wywierał, kiedy swego czasu grono posłów większości, do którego i ja należałem, przezwyciężając wszelkie uprzedzenia, postanowiło rozpatrzeć, co można zrobić dobrego dla rozwoju języka ruskiego, spostrzegłszy że się liczba inteligencyi wśród Rusinów rozmnożyła i że źle jest, skoro ta inteligencya porozumieć się nie może.

I zakładaliśmy bez przymusu gimnazya ruskie; i wierzyliśmy, że gdy Rusini zobaczą naszą dobrą wolę, że chcemy pomagać im do rozwoju ich literatury, języka i narodowości, wierzyliśmy, że znajdziemy przecież jakiś odłam pomiędzy inteligencyą ruską (bo między ludem mamy wielu takich, którzy nas uważają za swych reprezentantów, a nie Was), — który zechce razem z nami zgodnie pracować dla wspólnego dobra tego kraju. O szkolnictwie myśleliśmy, że dobrze będzie dla Rusi i dobrze dla Polski, ażeby bez sztucznej agitacyi ruskie gimnazya się zapełniały, że miara

i potrzeba zakładania nowych gimnazyów będzie wskazana samem tych gimnazyów przepełnieniem.

Dziś widzimy, że trzeba dopiero sztucznej agitacyi; bo to, że ruscy rodzice do polskich gimnazyów swe dzieci posyłają, jest miarą braku zaufania tychże rodziców do gimnazyów ruskich.

Myśleliśmy dalej, że także na uniwersytecie, skoro docentura jest otwarta, powoli będzie się mnożyć poczet ruskich katedr, że jednak to się będzie odbywało w sposób naturalny, z żądzy wiedzy, a nie w sposób sztuczny, a nie w celach jawnie tylko politycznych. Bo nauka jest wtedy tylko dobrą, jeśli wynika z rzeczywistej potrzeby, a nie jest sztucznie forsowaną, a najgorzej jest dla tego narodu, który z fałszywego patryotyzmu pragnie instytucyj naukowych, w którychby nauka z konieczności była niedostateczną.

Otóż wobec tego byliśmy nieco zdziwieni, kiedy Rusini już teraz żądali piątego gimnazyum, nie żądając wcale potrzebniejszych dla nich szkół. Później — kiedy jeszcze żadnej uchwały komisyi nie było — zaczęły się zjawiać znaki, które niszczyły nasze nadzieje co do możliwości wspólnej pracy. Nigdy nie łudziliśmy się, że cała inteligencya ruska zechce z nami wspólnie pracować.

Ale trochę zdziwiliśmy się, gdy umiarkowani posłowie ruscy we Wiedniu, którzy dawniej porozumiewali się z Kołem polskiem, nagle znaleźli więcej punktów stycznych z tymi, co brzegi Adryatyku zamieszkują, niż z tymi, co w Galicyi z nimi na jednej mieszkają ziemi. Dalej dziwiliśmy się, że oprócz żądania gimnazyów, zaczyna się agitacya, że dziennikarstwo w coraz namiętniejsze tony uderza. A jednak?! Kiedy w roku przeszłym Sejm się zebrał, komisya powzięła taką uchwałę, której razultatem byłoby, niezawodnie założenie gimnazyum w roku bieżącym.

To stwierdzam i komisya powzięła uchwałę w nadziei, że będzie zgoda i zgodne między braćmi współdziałanie, w przekonaniu, że skoro inteligencya ruska tego gimnazyum żąda, zapewne żąda go ze względów pedagogicznych. Bo nie jest naszą rzeczą odmawiać, jak tylko się przekonamy, że ilość sił naukowych jest wystarczającą.

I cóż się stało!

To co się stało, wskazuje wyraźnie na to, że nie chodziło o gimnazyum, jako szkołę, tylko chodziło o instrument walki poliycznej, a tym szkoła być nie powinna.

Dlatego, że nie tego roku, ale za rok ma być jakaś szkoła założona, przeprowadzić exodus, jest doprawdy nie do pojęcia.

A potem zaczyna się natychmiast ów ruch strejkowy, o którym stwierdził minister prezydent w Izbie wiedeńskiej, że niestety także szkolna młodzież ruska w akcyi brała udział, agitowała.

Panowie odwołujecie się do honoru. Gdy ktoś przyjdzie do człowieka honorowego i powie mu: jak mi nie dasz, czego żądam od ciebie, będę używał gwału, to doprawdy utrudnia się temu człowiekowi honorowemu ustąpienie. Pytam się, czyby to było dobrze dla was, zmuszać Sejm do dania gimnazyum groźbą rozbudzenia sporów i szerzenia niezgody?

Wiem, żeście ludzie umiarkowani, którzy oprzeć się nie możecie naciskowi.

Czyby to było dobrze, aby młodzież szkolna, gdyby szaleni anarchiści, gdyby autorowie artykułów w „Dile“ i »Swobodzie“ gdyby autorowie broszury „O chruniach“ itp. poczuli się na tej sile, że oni od Sejmu mogą coś wymusić, że Sejm to robić musi, co oni każą? Wamby kazali coraz dzikszych rzeczy żądać, a Sejmby coraz dziksze rzeczy uwzględniać musiał.

Wam nie wolno, jeżeli jesteście mężami stanu, robić teraz demonstracyi.

Wszystkie narody, które cierpiały, wiedzą, że nie robi się tego szczerze, ale robi się to w celach agitacyjnych, albo w strachu przed motłochem; ten dramat nikogo dobrej wiary nie wzruszy, kto nie pragnie nas, inferiornych Słowian pognębienia, i nie chce się rzucić między nas i nie cieszy z naszej niezgody, lecz o tem usłyszawszy, wzruszy ramionami i powie: jakżeż to muszą być szczęśliwi, że aż do złożenia mandatów przystępują, kiedy nie mogą gimnazyum jednego dostać, mając już ich kilka.

Jakbyście się Panowie zapytali i prawdy i historyi i swojego rozumu, tobyście dostali odpowiedź.

Jeżeli chcecie Panowie, ażeby przyjaciele ładu i cywilizacyi jednej, wspólnej, chrześcijańskiej i zachodniej, mogli chętnie dawać wam dalsze szkoły średnie, to pilnujcie tej młodzieży w tych zakładach, ale przedewszystkiem nie rozwijajcie sztandaru anarchii, mordów i krwi jako groźby dla sejmu, jeżeli nie ulegnie jednemu żądaniu a potem dalszym w nieskończoność. (**Brawa**).

Nie czynię Panów odpowiedzialnymi za to, co wasze dzienniki pisały tak, jak nie przyjmuję odpowiedzialności za to, co polska

napisze gazeta, choć stwierdzić muszę, że nie czytałem w żadnej polskiej gazecie odezwy domagającej się zabójstwa, podpalenia, wyrugowaniá z kraju Rusinów i t. d,

Panowie mówicie, że strejk był tamtego roku, ale przez cały rok widziałem, jak posłowie ruscy wnosili w Radzie państwa interpelacye o sprawach takich, że je w Sejmie moje usta powtórzyć się brzydzą, przeciw Bogu, przeciw społeczeństwu, przeciw wszystkiemu, co ludziom święte.

Nadto wnosili interpelacye, powtarzające całe skonfiskowane artykuły, ażeby w ten sposób ta trucizna, to wszetecznictwo, ta nienawiść i bezbożność, poszły między lud.

Za to tych Panów odpowiedzialnymi już czynię! (**Brawa**).

Nie czynię Panów odpowiedzialnymi za to, co ten lub ów młodzieniec zrobi, ale Panowie wiecie, jak godność narodowa się objawia, kiedy młodzież zrobi jakieś bezdenne głupstwo, ta godność narodowa u każdego w tem się wyraża, że starsi to głupstwo głośno potępiają, bo „qui tacet, consentire videtur... (**Brawa**).

Więc Panowie! Jakżeż my wobec tego nie mając przekonania, że gimnazyum to już dziś jest potrzebne, jakżeż my, słysząc te mowy niby w spokojnej formie, ale podburzające do najwyższego stopnia, mowy, jakie tu wygłaszacie; — jakżeż my, którzyśmy na wsi widzieli, jak groźby się szerzą, jak ćwiczą formalnie wojsko nie przeciw nam, tylko przeciw cywilizacyi, przeciw Rusi, przeciw własnemu rozwojowi narodu, jakżeż my wobec tego mamy powiedzieć: myśmy się przelękli, my ustępujemy?

Nie Panowie, czynić nam tego nie wolno! Czynić nam tego nie wypada w interesie waszym, albo w interesie waszych następców, ludzi umiarkowanych, którzy może się zdobędą na odwagę cywilną i potrafią powiedzieć pajdokratom i socyalistom, podszywającym się pod imię Rusinów, nie będziemy was słuchać!

Jest faktem notorycznym, że agitacya nibyto narodowa, nibyto ruska, idzie ręka w rękę z agitacyą, której celem jest rozsadzenie chrześcijańskiego społeczeństwa, z agitacyą, która chce wszystko rozsadzić, wszystko zniszczyć, wszystko zdziczeć. Czy nie wiecie, czy nie zdajecie sobie sprawy z tego, jak utrudniacie dalszy spokojny rozwój kraju, jeśli chcecie waśni, jeśli mówicie: czego wy nam nie dacie, to od innych otrzymamy.

Ja wiem dokąd ten ruch poza granicę północną kraju tego patrzy. Ale wiem, że ten sprzymierzeniec wasz, który ma nam Polakom nowy Grunwald zgotować, gdyby aż po San pomknął, wtedyby także na hardą Ruś położył swoją krzyżacką nogę tak, że w żadnej szkole ludowej nikomu po rusku ani słowa mówićby nie pozwolił. (**Brawa**).

Ja wiem o tem, Panowie, ale wiem coś więcej i wątpię, żeby Wasza rachuba się ziściła.

Są może we Wiedniu żywioły, które się radują, i zacierają ręce z naszego sporu, ale wiedzieć może każdy rząd austryacki, że żywioł ten, który my reprezentujemy, jest czynnikiem ładu w parlamencie najsilniejszym, jest żywiołem, który inteligentnie i zawsze statecznie potrzeby państwa popiera.

Wie o tem oprócz tego każdy rząd i dowie się dokładnie z rezolucyi czwartej, którą Sejm uchwali, a niech się dowie także i z moich ust, że jakkolwiek przeciw państwu, przeciw cywilizacyi, przeciw ładowi nigdy nie wystąpimy, bo nie umiemy, bo nie możemy, bo nam rozum zabrania, bo nie chcemy burzyć, tylko budować — niech wie, że temu Rządowi, któryby się mięszał do naszych spraw wewnętrznych w myśl zasady divide et impera, wbrew intencyom naszego kraju, przeciwko woli tego Sejmu i większości tego Sejmu działał, ta inteligentna, ta dla państwa niezbędna a w parlamencie spokojna delagacya, sprzeciwiać się będzie. (**Brawo**).

Rząd niech wybiera między tymi, którzy mogą budować, a tymi, którzy dotychczas wichrzyć umieli, między tymi, którzy ład propagują, a tymi, którzy właśnie dzisiejszą demonstracyą dają smutny dowód, że się żadnej presyi oprzeć nie mogą, dają dowód, że się dadzą porwać przez każdy szowinizm. Rząd między tymi dwoma wybierać będzie, a nie wątpię, jaki będzie wybór.

A jeżeli wybierze przeciw nam, to wątpię, żeby znalazł, na czem będzie mógł się oprzeć wśród dzisiejszego chaosu, do którego tak bojaźliwi, wobec opinii najskrajniejszych żywiołów demonstranci, tylko nowy chaos przyniosą. (**Brawa i oklaski**).

Ja oświadczam, że w chwili, w której będę widział, że niebezpieczeństwo uchylenia się przed groźbą z dołu, albo naciskiem postronnym minęło, że w chwili, w której będę wiedział, że z pożytkiem dla Was i dla nas politycznym i społecznym, można dalej postępować w zakładaniu szkół ruskich średnich, w tej chwili to dzieło, które w wielkiej części było mojem, znowu podejmę. (**Brawa**). Pragnę, aby ta chwila nadeszła.

Teraz zastanawiamy się nad formą, czy inne szkoły obok tych nie mają powstać. Ani jednemu z nas nie przychodzi na myśl, sta-

wiać przeszkody w rozwoju oświaty, szkolnictwa ruskiego, tylko prosimy Was, agitacyą i odwoływaniem się do żywiołów pozakrajowych, agitacyą zgubną i groźbą wobec nas, nie uniemożliwiajcie nam tego dzieła, a powtórzę to, co powiedział JE. hr. Tarnowski: „ Z własnej woli zawsze, zawsze dla pożytku wspólnego — pod groźbą i naciskiem, nigdy“! (**Brawa i oklaski**).

P. **Gniewosz**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Gniewosz.

P. **Gniewosz**. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi i wybrania mowców generalnych.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi i wybrania mowców generalnych. Do głosu zapisani są pp. Bobrzyński, Kramarczyk, Mogilnicki, Huryk, Hupka i Górski.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya została zamknięta.

Proszę Panów porozumieć się co do wyboru mowców generalnych. (Po porozumieniu się posłów między sobą).

Mowcą generalnym przeciw wybrany został p. Mogilnicki, za p. Bobrzyński.

Głos ma obecnie p. mowca przeciw, p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki**. Wysoka Pałato!

Z łehkiem i szczyrym sercem — kazaw mij peredbesidnyk — hołosuwawjem swojewremenno za tarnopilskoju gimnazyju, a prykro meni w sej pori, szczo z takimże samym sercem ne możu widdaty hołos za gimnazyjow stanisławskoju, a to dla toho, bo sytuacja zminyłaś, tak szczo uspiszne moje pereświdczenie oprawdane.

Wstekła agitacya meży Rusynamy, a peredowsim u toho strasznoho i hriznoho czynnyka ruskoji suspilnosty tj. u duchoweństwa.

Moi Panowe! Jesły sobi nahadajete mnohi epizody z żytia naszoho w tim Sojmi, to pryznaśte, szczo modoju stałoś wystupaty z intrygamy i inwektywamy i kłewetamy protyw ruskomu duchoweństwu, modoju stałoś żereło wsiakoji bidy, w duchoweństwi szukaty.

Bo nawit dijszło do toho, szczo protyw tomu duchoweństwu z ust samoho duchownoho werchowodnyka, taki inwektywy pały (**Głosy**: Sumno!)

Panowe! ne dowho wże budemo tut wspilno zasidaty i może zi wzhladu na mij wik, ne wypadaje meni Wam, pomiż kotrymy sut' stari, osiwiłi w polityci, dawaty nauky, ałe koły wychodiat wid Was słowa protyw naszomu duchoweństwu, to muszu protyw tomu riszuczo zaprotestowaty.

Nasze duchoweństwo jest czynnykom suspilnym, kotryj dwyhaje publycznu moral na swoich płeczach; bremia se tiażke, bo moralnist nyni pidkopuwano rozłycznymy doktrynamy i jeszcze rozłycznijszymy elementamy. Dlatoho ne szyrit słowa, pidkopujuczi nasze duchoweństwo, ne szyrit tii słowa, bo świaszczennyk u nas w naszim prostonarodni jest synonimom morały, jest synonimom wiry, synonimom wyższoho istnowania.

Jesły takymy słowamy pidkopuwaty budete czest' naszych świaszczennykiw, bida bude wsim Wam Panowe!

Z druhoj storony ne zabuwajte o słowach nauky: »Ne czyny druhomu, szczo tobi ne myło“. Tut misto w sprawi gimnazyi ruskoj wystuputy z argumentamy riczewymy, wystupajete protyw naszomu duchoweństwu z takymy tiażkymy kłewetamy protyw duchoweństwu, kotre suspilnist naszu utrymuje na dorozi ładu i poriadku.

Najby raz na zawsze to ustało.

I ne dywujte sia Panowe, jesły Sojm po takych słowach bude rozsadnykom radykalizmu, socyalizmu i anarchizmu.

Taki besidy ne pryczyniat sia do ładu i do porjaku i do jeho utrewałenia, taki besedy pidkopujut toj autorytet, kotryj wy sami tak boronyte sły o waszoho świaszczennyka chodyt. Za dla demonstracji, protyw waszomu duchownykowy, widmawlajete kulturalnoho żadania ciłoho ruskoho narodu, a sami nakydajeteś na zahał naszoho duchoweństwa!

(**Brawa i oklaski**).

Perejdu po sej dygresyi do samoho sprawozdania i pryhlanu sia perszoj rezolucji, postawłenoj czerez komisyu szkilnu. Skazano tam „nie uważa obecnie“ a w nawiazku z tym pojaśniaje Ekscelencya Tarnowskij, szczo to „obecnie“ ne powynno buty inaksze interpretowane, łysz w toj sposib, szczo i uchwała zistaje widłożeną do jakohoś pryhidnijszoho czasu.

Znaczyt se po waszomu „następuje odroczenie“.

Chybno moi Panowe, Ekscelencya a z nym i Wy ponymajete poniatie widłożenia czy widroczenia.

Pid widroczeniem rozumije sia perekazanie sprawy do nowoho reczyńcia, a takie

widłożenie bez reczyńcia znaczyt tilko, szczo widłożenie ad calendas grecas, se jest ubytie sprawy na wiky.

Koły własstywo naspije ta widpowidna chwyla, koły Wy pryznajete nam prawo do kulturnoho rozwoju? Ne można toj rezolucyi inaksze interpretowaty łysz w toj sposib, szczo sprawa pohubłena na zawsze.

Ałe prypustim, szczo ne ma intencji ne dania gimnazji, łysz dijstno zachodyt widroczenie. Jesły tak jest, czomu ne jeśte dalsze szczyrymy? Czomu ne skażete, szczo nastupyty maje, aby zapaw zasud yuszyj, jak nyni zapasty maje? Ja sobi to tak tołkuju: Wy sylni, wid waszoji woli załeżyt daty abo ne daty, czoho my żądajemo, my sia Wam teper ne zasłuhujemo, otże my majemo poprawytyś tak, szczoby na waszi fawory załużyty. Odżeż szczobyśte chotiły buty szczyrymy i skazały, jak my powynny wyhladaty, szczo my własstywo zrobyty majemo? Wydajte statut, regulamin, napyszit nam instrukcju z wsimy paragrafamy, szczo nam dijaty, a to nawit na wsi słuczaji, nezawysymyji wid naszoj woli. Ałe kodyfikacja takoho statuta nadzwyczajno bułaby trudna, a najbilsze z ohladu na ewentualnosty, kotryi mohłyby nas skorrumpowaty. Odnak — ja Panowe jeśm, szczyryj, jest odna możływist', hdebyśte taku instrukcju mohły zostawyty, słybyśmo piszły za waszoju hadkoju, wyrekły sia wsioho szczo ruskie (**Zaprzeczenia**) pryjmyły szczo Wasze, a tohda wy dałyby nam wsio, bo pijszłybyśmo ruka w ruku. (**Zaprzeczenia**). Tak! A jesły majete jenszi argumenta, to skażit, ałe ne wirju, a nawit toti szczo toje uderżujut, w toje wiryty ne możut. W zriłych hołowach politykiw, mużiw stanu, w tych zriłych hołowach ne powynna zrodytyś hadka jakohoś pretekstu, ne majuczoho nycz wspilnoho z riczeju.

Druha rezolucja domahajeś, szczoby Rada szkilna krajewa zastanowyła sia nad tym, czyby ne można buło zawesty utrakwizm w gimnazjach hałyckych. Otże, jak zaprymityw oden z besidnykiw, chotiłybyśte czuty, jak sia Rusyny zadywlajut na siu kwestju. Ja pozwolu sobi predłożyty expose nas wsich, w sim napriami.

Utrakwizm, se żadanie na pozor zowsim newynne i spraweływoju riczeju, szczoby waszi dity po rusky a naszi po polsky uczyłyś howoryty. Jest to dla was bilsze interesentne, kotri ne znajete ruskoho jazyka i ruskoho ducha, z czysto utylitarnych wzhladiw, bo możut pryjty czasy, szczo naślidstwiem pereludnenia na zapadi, perenosyty sia budut ludy waszi do Hałyczyny wostocznoj. Pobożna se ricz. Ja nykoły ne wystupowawbym protyw tomu, aby Polaky po rusky sia wczyły, a Rusyny po polsky. Ałe ja wam priamo w oczy skażu: newiru, bo neprawdoju jest, aby Polak, jako takij, szczyro ruskoho jazyka uczyty sia chotiw.

My jeśmo elementom czysto demokratycznym, wasz element pereważno arystokratycznyj. Tiji dwa elementy, jak ohoń i woda, zijty sia ne potraflat.

Dam dokaz. Ne zapereczyte, szczo oden z najpłodnijszych pysateliw waszych, buw Kraszewskij. Pryhaduju sobi diła jeho, jak »Ostap Bondarczuk«, »Jaryna«, »Chata za wsią«, »Interesa familijne« i t. d. w kotrych pysatel toj, dobryj znatok ruskoho jazyka, tym jazykom duże czasto posłuhuje sia. A szczo z nioho zrobyw Kraszewskij? Czystu karykaturu; win syłuje sia, szczoby z naszoho śpiwuczoho, zwucznoho jazyka, zrobyty karykaturu!

»Konia z rzędem« tomu, kto meni skaże, szczo znaczyt »triastia« kotoroho zalubky używaje Sienkiewicz w »Ogniem i mieczem» i w »Potopie«; »konia z rzędem« filologowy, kotryj mene perekonaje, szczo Chmelnyckij czy Bohun, czy jakyj rodowytyj Kozak mowyw horyłky« a ne horiwky. Ne w tim ricz, ałe w tim, szczo traktuje, sia nas w sposib pohordżujuczyj, tak narodom jak i jazykom. Ne zapereczyte, szczo robyw to tak oden pysatel jak i druhyj, osobływo Sienkiewicz, kotryj precin robyw specjalni studja na Ukraini, perejszow piszky Czortowi jary i stepy, czołowik z takym tałantom, wmijuczyj jazyky anhliskij i francuskij; a konia z rzędem — jak każu — tomu filolologowy, kotryj meni wykaże, szczo narid ruskij używaw takoho jazyka, jakoho win używaje, na hłum Rusynam.

Otże ne wiru w utrakwizm. Ja zriłymy oczyma wydżu otnosyny: my w waszych oczach, narodnist menszoj wartosty — eine minderwerthige Nation, a dejaki waszi, nawit tak poważnyj dnewnyk jak »Czas« pysze: »to nie naród, tylko pojęcie etnograficzne«. Tak nas ociniajete, wy Franzosen des Nordens, tak ociniajete to, szczo nam dorohe.

Jesły dity waszi budut sia uczyty tak pylno ruskoho jazyka, jak my waszoho uczytyś musymo, piznajut sokrowyszcza, skarby naszoj literatury, kotoroji teper ne znajete, i dlatoho pływut naruhy na poetiw i pysateliw naszych, ałe se z nawedenych wyższe motywiw ne nastupyt i utrakwizm stawby sia łysze nebezpecznoju pereponoju w naszim pytomim rozwoju.

Ja tu czuw zamitky z dostojnych ust, szczo my zasnowujemo naszu kulturu na

nebezpecznych principach wolnomyślnoho Szewczenky. Śmiło skażu, szczo Szewczenko ne buw poet wykluczno nacyonalnyj, to buw poet dla ciłoho myra, ludzkosty, na szczo sut tysiaczni dokazy w jeho tworach. Taka szyroka dusza i dużoho połetu myśl, ne mohła rukowodytyś instynktom nenawysty, abo złoby.

W posłaniu swoim »Do żywych i mertwych«, każe win: »Po szczoż idete do kusych Nimciw i czużoju kulturoju czwanytyś, a zabuwajete na to, szczo swoje i świate?« Abo: »Skażete, szczośte Polszczu powałyły; prawda wasza, Polszcza wpała i nas prydawyła«. To tak promawlaje czołowik, kotryj dysze nenawysteju? Czy może wyprawduje win Gontu i Żelizniaka? A jak prekrasno opysuje win pryrodu.

Jesły nam z powodu toho poeta roblat zakyd, to dla nas se jak raz zaochota, szczobyśmo tiji wełyki jeho idei i czuwstwa pryniały w naszu krow, tak, aby sia stały czastynoju naszoho »ja«.

Mymo toho, szczo wid czasu do czasu wyrynajut meży namy swarky, mymo toho, szczo — prostit meni, szczo użyju trywjalnoho słowa — my wid czasu do czasu żremo sia, mymo toho wczera i nyni ja czuw pohlady, szczo na kożdyj słuczaj my pewnyj postup musymo w sim naprjami prymirenia na swoje habet zapysaty, każe sia, szczo imenno z łasky sych widnosyn, jaki szczoraz kripszujut sia, nasza i wasza kultura wydwyhuje sia, szczo nedawno ne małyśmo niczo, a teper majemo wzhladno mnoho, a jak tak dalsze pijde, jeszcze bilsze budemo maty. Se ne je prawda panowe. Ne mnoho tomu lit, bo pered 30 rokamy, szcze w dawnijszim Sojmi, mij pokijnyj rodycz promawlaw do Was, swojich kołysznych towaryszіw Polakiw, takoż w bilszosty buduczych, a w pobicz sydiw Franciszek Smolka i jemu podibni i takoż ciłyj deń hryzły sia, jak na Polaka i Rusyna prystało, ałe widtak układajuczy sia do snu, oden braw do ruky, — a buw to pip ruskij — Mickiewicza, a Franciszek Smolka braw do ruk hajdamaka Szewczenka. Jakżeż my do teper postupyły?

Wy sobi teper każete, abo ne ma tu miscia dla Rusyniw, abo Galicya do Polski — tamti sentymenta wże sia pereterły i nam chyba dijstno łyszaje sia pid hołowu wziaty hajdamakiw. Kudaż idemo? Czymże je nakłykuwanie do zhody, jesły za nym ne postupujut diła? Samo nakłykuwanie je zabawoju dityннoju ne dostojnoju zriłych ludej i politycznо wyobrazowanych mużiw.

Może ne w swoju ricz wdam sia, jesły pryznaju sia pered wamy pryludno, szczo argumenty p. Dzieduszyckoho mene perekonujut.

Każe win, szczo w naszim narodi aż kipyt' wid odozw, szczoby was wyperty za San, wid hrimkych zazywiw do pidpalania, ą opiśla do rabunku. Ja dumaju otoż, szczo kożdyj hnet wykłykuje protywhnet, abo może lipsze po nimecku: jeder Druck ruft einen Gegendruck hervor.

Jesły otoż ciłyj narid, abo jakyjś widłam jeho widczuwaje tiażku krywdu, to prydumuje sobi, jakby to za kamiń kaminiom zapłatyty i jak z odnoj storony, ja z moho stanowyska jako czołowik, a tym bilsze jako posoł, osudżaju wsilaki projawy złosty i nenawysty, tak z druhoj storony, perekonajte sia, szczo zaradyty łychu ne my możemo ałe wy i powynnyśte zaradyty i szczo brutalne nasylstwo bude jak raz na ruku tym skrajnym elementom naszoji suspilnosty, o kotrych graf Diduszyckij zhaduje.

Skazano tu, szczo ostatoczno riczy, szczo do sprawy, o kotroj tu deliberujemo, inaksze stały, szczo mała ona swoju ewolucyu i szczo buła chwyla, szczoby łysze wytiabnuty ruku a bułoby wystarczyło, a nyni je takie zworuszenie, szczo robyt sia atmosfera jakaś horjacza i tiażka i bremenna, szczo my ne potrafyły, derżuczy kermu w rukach, toho tak powesty, szczoby diło szczasływo do berehu dopłyło, bo my ne wzderżały tych, kotri stały sia powodom atentatiw na waszu łycznist i majno, koły sia po powitach rozbrykuwały taki atentaty t. j. strajky. Wy każete, szczo my mohły to zrobyty, łysze ne umiłyśmo sia wzbyty ponad niveau opinii naszoj suspilnoj, z kotroju my czysłyty sia musymo, bo inaksze nam samym hrozyt zahłada.

Wprawdi nacyonalizm je teper modernistycznoju formoju poczuwania kożdoho naroda i toj nacyonalizm je rozwynenyj po prostu do zenitu swoho znaczenia, jak z druhoj storony prawdoju je, szczo suprotyw toho my musymo z opinjeju czysłyty sia wże chot' by z seho wzhladu, szczo naprotyw nej jeśmo bezsylni. Pytaju was, dlaczoho wy czysłyte sia z toju opinjeju, wy, w kotrych rukach spoczywaje kerma, spoczywaje zbruja taja, kotra kożdoj opinii chotiajby ne znaty jak buła wyuzdana, usta i na wiky zatkaty może? Czomuż wy Panowe ne wznesete sia ponad swoju opinju publyczny?

Jesły my za hołosom toj opinii naszoj ne małyśmo pijty, to szczoż nam własnywo zrobyty wypadało?

Czy małyśmo sia widnesty do toho narodu naszoho i skazaty jemu postulat jeho je nykczemnyj i bezwartnyj? Czy małyśmo

cofnuty naszi oprawdani żadania? Czy małyśmo skazaty, szczo ne potreba gimnazji, szczo ne potreba narodowy proświty?

Czy my na toje zistałyśmo wyneseni wołeju naroda na takij wyznatnyj stepeń, szczoby narodowy skazaty, szczo kultura i proświta bude dla neho zabijstwom i trutynoju, szczo wid toho sredstwa kultury powynen utikaty? Jakiż Wy do nas stawlajete nemożływi żadania a stawlajete dlatoho, bo na uczynok, jakij spowniajete, ne majete żadnoho oprawdania.

Piśla mene je szcze tretyj motyw dla, kotroho wy tak postupajete.

Ne urjadowo, ałe prywatno, czuw ja wid dekotrych z Paniw, szczo: jesłyby wid neho buło zawysyme to z principu żadnoji gimnazji, abo szkoły ruskoji Rusynam, by ne daw. Piśla mene otoż taja tretia hadka, wprawdi ne urjadowo, ani ne pryludno, ałe prywatno wyskazana, je odynoko meży wamy szczyra i wy wsi, chotiaj zakrywajete sia riżnymy pozoramy, jeśte protyw toj ruskoj gimnazji z principu i tiji preteksty i taja ciła robota wasza sprawyła, szczo wid 3 lit nadarmo o niu dobywajemoś.

Ne mohu tu pomynuty sposibnosty szczoby, ne zastanowyty sia nad toju rezolucjeju, hde każete, szczo sprotywlaje sia to prawom Sojmu, szczo Wideń pośmiływ sprawu ruskoj gimnazji w budżet derżawnyj wstawyty. Tu meni prychodyt na hadku posłowycia ruska „kutiuzi po zasłuzi“ — szczo Widniowy dawno sia należało, to wy mu w swojej rezolucji dajete. Toj Wideń, kotryj h rdyt sia Wamy iak wypeszczenoju dytynoju, kotryj was tak bezmirno pidnosyt, w kotrim wy imponujete, toj Wideń w kotrim członiw waszoj suspilnosty roblat prezydentamy parlamentu i członamy gabinetu i widdaje najważnijszu misju, bo poliyku zahranycznu w ruky waszoho czołowika a tymsamym w ruky waszi, toj Wideń nyni distaje taku widprawu wid was. Ałe maje ta ricz i odworotnu storonu medalu, bo preciń wy jeśte tymy, kotri na kożdim kroci i sami uderżujete i nas pouczajete, szczo wsiaka włast z hory pochodyt. A preciń toj Koerber a tak samo i Hartel, predstawlajut włast, ich ne Rusyny wybyrały, ich ne wybyrały pry pomoczy starostiw, ałe Najjaśnijszyj Monarcha ich tam pokłykaw i tam win reprezentuje włast, a wy wystupujete protyw toj własty wyrecznyky autorytetu i pobornyky zasady, szczo wsilaka włast z hory pochodyt, perechodyte nad neju do porjadku.

Perechodit sobi panowe, szczast' wam Boże; szcze oden takij fakt, szcze druhyj, a i Wideń pryjde do pereświdczenia, szczo »die Franzosen des Nordens« za mnoho sobi pozwalajut.

Pobida sia bude pobidoju Pyrhusowoju, szcze odna taka, druha i tretia, a spade zasłona wsim z oczej i wsiaki połudy. Łyszajte sia, a na widchodi pryjmit zapewnenie, szczo chot' jakbyśte wże ne horłały: wszystko dla Rusinów, dla bratnoho naroda, nam połuda z oczej naszych wże spała.

(**Brawa i oklaski** z ław posłów ruskich).

Marszałek. Głos ma E. p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński**. Tak obszerna, w najrozmaitsze szczegóły, należące i nienależące do rzeczy zapuszczająca się dyskusya, nie byłaby mnie skłoniła do zabrania głosu, a tem mniej miałem do tego powodu, że hr. Tarnowski w wymownych słowach określił stanowisko, które wobec kwestyi gimnazyum stanisławowskiego i ja zajmuję.

Jeżeli jednak zapisałem się do gosu, to powodem tego były słowa wypowiedziane przez kilku posłów ruskich a mianowicie, że zamierzają odwołać się w tej sprawie do swego narodu, jeżeliby sprawa nie została po ich myśli załatwiona.

Dyktować, w tej mierze posłom ruskim cokolwiek, zakazywać im lub odradzać, ani nie mogę, aniby się to na nic przydało.

Ale wolno mi postawić pytanie, z czem, jeżeli już decydują się odwołać się do swego narodu, z czem przed ten naród staną i w jakim celu?

Otóż ja badając całą rzecz od początku po końca, zastanawiając się nad losami sprawy gimnazyum stanisławowskiego, w związku z akcyą i działalnością Polaków wobec Rusinów, z trudnością tylko mogę uwierzyć, ażeby posłowie ruscy mogli się odnieść do swego narodu z rzeczywistym do skargi materyałem, żeby się mogli odwołać słusznie i sprawiedliwie.

Mają to uczynić dlatego, ponieważ „Sejm odbiera narodowi ruskiemu prawo do uczenia się w własnym języku« — tak powiedział p. Barwiński — »ponieważ Polacy chcą spolszczyć całą Galicyę« — tak powiedział p. Mogilnicki — »ponieważ Sejm przechodzi do porządku dziennego nad drohnym postulatem narodu ruskiego, jakim jest założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie« — to oświadczył p. Korol.

Szanowni panowie! Czy te twierdzenia mają rzeczywistą, realną podstawę? Czy tej podstawy dostarczyło im może sprawozdanie komisyi szkolnej, w którem na samym po-

czątku „Komisya szkolna nie zaprzecza, że potrzebom kulturnym narodu ruskiego odpowiadałoby utworzenie w krótkim czasie nowego gimnazyum, w któremby młodzież mogła pobierać wyższą naukę w swoim rodzinnym języku, to jednak nie uważa za stosowne utworzenia już w chwili obecnej gimnazyum z wyłącznie ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie“.

Powiedział jeden z posłów ruskich, że jest to tylko twierdzeniem, ale temu twierdzeniu nie odpowiadają fakta.

Otóż fakta objawiają się w połowie szkół ludowych z językiem wykładowym ruskim i w czterech gimnazyach z językiem wykładowym ruskim. A jeżeli te szkoły i gimnazya zostały uchwalone przez Sejm, przyszły do skutku, to jakżeż można powiedzieć, że my Rusinom zaprzeczamy prawa do uczenia się w języku narodowym.

Proszę panów dalej. Gdzież to p. Korol wyczytał, że my, jak twierdzi — nad postulatem gimnazyum stanisławowskiego przechodzimy do porządku dziennego.

Ja odwołując się do tego samego sprawozdania komisyi, stwierdzić mogę i sprostować, że tak nie jest.

P. Mogilnicki w przemówieniu swem powiedział, że podsłuchał kilku posłów polskich, którzy poufnie ze sobą rozmawiając mieli oświadczyć, że gimnazyum ruskiego nie chcą.

Ja tej prywatnej rozmowy nie słyszałem — ale stwierdzam, że na żadnem zgromadzeniu stronnictwa, komisyi, ani Koła polskiego sejmowego, na których przemawiano w tej sprawie, a w których brałem udział, ani jeden nie znalazł się poseł, któryby wystąpił był z żądaniem, aby nad kwestyą gimnazyum stanisławowskiego przejść do porządku dziennego.

Ja to głośno stwierdzam i temu nikt nie zaprzeczy. (**Głosy**. Tak jest).

Uchwaliliśmy, że nie jest wskazane, ażeby uchwalić to gimnazyum „obecnie“. Na to słowo „obecnie“ jeden z poprzednich mowców — p. Mogilnicki — odparł, że takie załatwienie sprawy znaczy odłożenie jej ad calendas graecas.

Ale jeżeli panowie ciągle zwracacie uwagę na pierwszą proponowaną rezolucyę, to dla czego nie czytacie drugiej rezulucyi, która powiada:

II. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby się zastanowiła bliżej nad sprawą założenia gimnazyum we wschodniej części kraju, celem uwzględnienia potrzeb kulturalnych narodowości ruskiej.

Sprawa odesłaną została do instytucyi kompetentnej, która się nad nią ma zastanowić i wniosek Sejmowi przedłożyć. Poruczamy rzecz instytucyi, do której mamy zaufanie, a która, jak sami panowi przyznajecie, nieżyczliwą dla Rusinów nie jest.

Mowa była dalej o utrakwizmie a posłowie ruscy zapatrują się na ten utrakwizm z pewną niewiarą i nieufnością, widząc w nim tylko pozór do odwleczenia sprawy.

Ja pod tym względem mogę wypowiedzieć śmiało, nie byłem nigdy i nie jestem zwolennikiem utrakwizmu, uważając ten środek za wątpliwy ze względów rzeczowych tj. pedagogicznych i dydaktycznych, a nie możebny do przeprowadzenia ze względu na krępującą nas ustawę zasadniczą państwa.

Inni posłowie inaczej jednak na utrakwizm się zapatrują i pytają się od 15 i 20 lat, czy w tym utrakwiźmie nie byłaby możność rozwikłania polsko-ruskich sporów.

I gdyby ta sprawa utrakwizmu była odesłana do kogokolwiekbądź innego jak do Rady szkolnej, to byłbym się takiemu wnioskowi sprzeciwił. Ale jeżeli kwestya utrakwizmu odesłaną jest do Rady szkolnej krajowej a więc do władzy w tym kierunku kompetentnej, jeżeli niektórzy posłowie pragną, aby ta instytucya wypowiedziała swoje zdanie pod tym względem, to nie miałem racyonalnej przyczyny, ażeby się temu sprzeciwiać.

Kwestya utrakwizmu w rezolucyi nie jest jednak wysunięta na pierwszy plan, nie ma służyć za pozór odwleczenia sprawy. Ma ona być zbadaną »także«, ale na pierwszym planie pozostaje kwestya nowego gimnazyum z językiem ruskim wykładowym.

W tem leży więc odpowiedź, że o odłożeniu całej sprawy ad calendas graecas nie ma mowy i nikt z nas o tem nie myślał i nie myśli.

Z takiego załatwienia, które wprawdzie odrazu kwestyi gimnazyum nie rozstrzyga, ale które kwestyi bynajmniej nie usuwa z porządku dziennego, które w sposób nieżyczliwy jej nie uchyla, nie możecie panowie posłowie ruscy robić powodu, dla któregobyście mieli wyjść z Sejmu a iść z odwołaniem się w naród ruski, żeby go przeciw nam rozdrażnić i wzburzyć.

Wzburzyć naród, rozdrażnić wielką masę ludu, jest to rzecz groźna i niebezpieczna, ale groźna tylko w tym przypadku, jeżeli powód, dla którego się wzburza, opiera się na prawdzie.

Jeżeli narodowi stała się rzeczywiście krzywda, to wtedy wzburzenie może być niebezpieczne.

Jeżeli jednak wzburzenie ma być wywołane tylko sztuczną agitacyą, tylko insynuacyami, za któremi nie stoi szczera prawda, to skutek tego wzburzenia nie będzie dla nas groźny, ale będzie nim dla posłów ruskich, którzy tu zasiadają. Jeżeli idąc w naród, nie oprą się na prawdzie, podkopią posłowie ruscy to swoje poważne stanowisko, które dotychczas zajmują. Przez agitacyę nie wzmocnią swej pozycyi, bo są już inni, którzy ich na tem polu przelicytują. (Brawa).

Inaczej — proszę Panów — wyglądałaby cała sprawa, gdyby posłowie ruscy odwołali się do narodu z prawdą rzeczywistą i przedstawili narodowi ruskiemu te rzeczywiste krzywdy, które temu narodowi wyrządza jego istotny nieprzyjaciel a tym jest: radykalizm.

Ten radykalizm ruski — lekceważy — twierdzę to śmiało na podstawie jedenastoletniego doświadczenia w Radzie szkolnej krajowej — istotne interesa kultury ruskiej.

Ile razy Rusini uzyskali cokolwiekbądź, jeżeli czy to Rada szkolna krajowa, czy Sejm na ich rzecz coś stworzył, to nie było przypadku, żeby z obozu radykalnego nie przyszło za to potępienie i ogłoszenie urbi et orbi, że to co się zrobiło, jest niczem i na żadną wagę nie zasługuje.

Jeżeli nie wierzycie w tem mnie, który przez wiele lat pracowałem nad tworzeniem zakładów ruskich i w ogóle nad podniesieniem poziomu oświaty w społeczeństwie ruskiem, to odwołajcie się do p. Barwińskiego i do jego, pod tym względem smutnych, doświadczeń.

Ile razy poseł Barwiński swojem postępowaniem i spokojem nakłonił nas, żebyśmy stworzyli jakąś szkołę ruską, to nigdy za to ze strony tego radykalnego ruskiego obozu nie znalazł wdzięczności ani uznania, ale spotkały go owszem najgorsze zarzuty.

Nie było słów, których nie chcę tu powtarzać, któremi najusilniejszych jego pod tym względem dążeń i usiłowań, nie staranoby się napiętnować w oczach ruskiego ludu.

Tak się ta sprawa ma w rzeczywistości, taki jest kierunek radykalnego ruskiego obozu, a jeżeli panowie pod tym względem pragniecie wyraźnego dowodu — w organie reprezentującym zapatrywania i dążenia obozu tego radykalnego — to w »Swobodzie« czytacie panowie słowa (czyta):

„W naszym interesie jest, aby ten Sejm niczego nie uchwalił na korzyść Rusinów", a odnosi się to, jak z dalszego ciągu wynika do gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. Odłam radykalny ruski, zajmując takie stanowisko, dążąc tylko do jednego celu, nie do rozwoju swego społeczeństwa, lecz postawiwszy sobie za hasło utrzymanie z Polakami walki i widząc swój cel jedynie i wyłącznie w tej walce, zniecierpliwił się wobec faktu, że posłowie ruscy na Sejmie zajmowali bardzo spokojne i rzeczowe stanowisko.

Zniecierpliwił się jeszcze więcej, gdy się dowiedział, że jeżeli nie cała większość polska, to wielu poważnych posłów polskich stara się i przemawia za zezwoleniem na utworzenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie.

Odłam radykalny ruski ujrzał w tem ni bezpieczeństwo, że gimnazyum może być uchwalone, a tem samem, że może przyjść do jakiegoś współdziałania posłów polskich z ruskimi i postanowił temu za każdą cenę przeszkodzić.

To jest moje pojęcie, moje zrozumienie rzeczy. Dlatego sztucznie, bez jakiejkolwiek prowokacyi, czy powodu ze strony profesorów i uniwersytetu, i insceniżowano znany wybuch namiętności. Nie był to tylko wybryk, bo wybrykiem byłoby to, gdyby kilku studentów to zrobiło, a zresztą całe społeczeństwo rzecz potępiło; ale ten fakt potępienia nie nastąpił. Tu i ówdzie powiedzano „nie pochwalamy tego", ale i to było bardzo wyjątkowe, zresztą owszem rzecz podniesiono, dźwignięto aż do bohaterstwa. Z tego wszystkiego, zaś jakież wyniknęły konsekwencye?

Na nas ten wybuch nie oddziałał w w ten sposób, żebyśmy poszli za pierwszym impetem naszego uczucia, za tem, co niektóre żywioły i dzienniki szowinistyczne nam insynuowały. Nie odpowiedzieliśmy przejściem do porządku dziennego nad sprawą gimnazyum, ale rzecz załatwiliśmy w sposób odraczający i dla Rusinów najprzychylniejszy. Pytacie się Panowie, co nas do tego nakłoniło, nawet i tych, do których ja należałem, którzy zrazu byli za daniem ruskiego gimnazyum?

Najpierw — co tu było już poruszone — ulegać terroryzmowi nie leży w naszym temperamencie i nie odpowiada naszemu politycznemu rozumowi i roztropności, bo wiemy, do czego się doprowadzi, jeżeli się raz teroryzmowi uległo. Były i inne powody. Gdybyśmy mieli przekonanie, że zgadzając się na gimnazyum ruskie, zażegnamy tem radykalny kierunek w społeczeństwie ruskiem, to nawet mimo wszystkiego, możebyśmy się byli na gimnazyum zgodzili.

Ale doświadczenia nasze są inne. Byłem przy urodzinach gimnazyum ruskiego w Przemyślu, Kołomyi i Tarnopolu i dziś dokładnie ze wszystkimi szczegółami pamiętam, jak te sprawy przyszły do skutku. I muszę powiedzieć, że nigdy zezwolenie nasze, na założenia jakiegokolwiek z tych gimnazyów, nie przyczyniło się do uspokojenia radykalnego obozu ruskiego.

Jeśli panowie dokładnie przypatrzycie się historyi, to po naszej przychylnej uchwale, nigdy nie następował taki efekt; owszem przeważnie kwestya została pominięta i zbagatelizowana a walka rozszerzała się na nowo. Otóż i w tym przypadku my tej pewności uspakujającego wpływu naszej uchwały nie mieli i panowie posłowie ruscy, tej pewności dać nam nie możecie. Nie moglibyście się przynajmniej z takiem twierdzeniem odwołać do przykładu historyi lat poprzednich i oprzeć na jakichkolwiek faktach.

Jeżeli jednak na nas ten wybuch namiętności nie oddziałał, z drogi spokojnej, na której idziemy, nas nie zepchnął, to byłoby rzeczą bardzo smutną i prawdziwem nieszczęściem dla panów i dla nas, gdyby ten wybuch namiętności osiągnął w obec Panów swój skutek, gdyby Was sprowadził z drogi, którą dotąd kroczyliście i nie bez pewnego skutku i gdybyście panowie w imię rozumu politycznego nie mieli odwagi temu radykalnemu wybuchowi stawić czoło, wreszcie gdybyście się odwołali do namiętności, zamiast do tej jednej rzeczy, która nigdy nie zawodzi — do prawdy. (**Brawa i oklaski**).

Marszałek: Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Tadeusz **Cieński**. Wysoka Izbo! Dyskusya nad tak ważną sprawą została tu wszechstronnie wyczerpaną. Mówiono nawet o rzeczach, które nie dotyczą tego przedmiotu, jaki sprawozdaniem jest objęty. Ja jednak, chociaż milejby mi było jako sprawozdawcy wystąpić z przychylnym wnioskiem, odpowiednim życzeniu posłów ruskich, jednak powiem szczerze, że spełniam w ten sposób mój obowiązek poselski wobec swego przekonania i wobec bardzo licznych Rusinów, kraj ten zamieszkujących, jak również wobec wyrażonego życzenia swych wyborców Rusinów. Tak nie jest, jak panowie tu twierdzicie, że ani jednego Rusina nie ma w kraju, któryby nie miał do nas żalu za odmowę, jaka go tu dziś spotyka.

Są liczni obywatele Rasini, którzy domagają się i proszą zaprzestania tego separatyzmu i rozdwojenia, a ich życzeniem jest myśl, którą podniosłem i którą komisya życzliwie przyjęła.

Mam na myśli utrakwizm i jestem przekonany, że czas przyniesie zwycięstwo zasadom moim. I tak być musi, bo przypatrzcie się, cośmy osiągnęli temi gimnazyami ruskiemi, które przecie nie zaprzeczycie, że z dobrego serca i z dobrej woli były dane.

Kiedy była dyskusya nad gimnazyum tarnopolskiem, toż to było wbrew uchwale Wydziału rady powiatowej, wbrew opinii znacznie tu w Sejmie się objawiającej a przecież uchwalono to bez żadnego przymusu. Wówczas to powiedział p. Barwiński, kiedy niektórzy powątpiewali, jaki będzie skutek, — a było to 5 lutego r. 1898 (czyta):

»szczo treba zaniaty stanowysko sprawedływe dla oboch narodiw i jak na tim stanemo, ne bude pryczyny de separatyzmu ani do nenawysty, opir wykłykuje widpir, nenawyst i rozdraźnenie«.

a dalej zapewniał p. Barwiński i poseł Wachnianin, że takie postępowanie Wysokiego Sejmu przyniesie uspokojenie pomiędzy ludnością ruską i polską, że zbratają się te narody, widząc życzliwe usposobienie większości sejmowej. Wówczas to powiedział także p. Dzieduszycki (czyta):

Przyszłość zależy od tego, jak naturalnie, bez nacisku, będą się te szkoły rozwijać. Już przy gimnazyum kołomyjskiem były zrazu pewne trudności. Czekajmy spokojnie, a zobaczymy, że to co naturalnym odpowiada potrzebom, to będzie żyło, będzie się rozwijało, a jak długo nie będzie odpowiadać jeszcze naturalnym potrzebom, to nie będzie się naprzód posuwać, a w takim razie jest obowiązkiem tak Sejmu jak i władz szkolnych, zachować tę zupełną i sprawiedliwą neutralność, która mierzy rzeczy podług naturalnego ich biegu.

Czy w tych nadziejach i przyrzeczeniach nie doznano, jak dotąd, zawodu i rozczarowania.

Otóż, moi Panowie, nie gniewajcie się, nie mówcie, że to bez żadnego uzasadnienia odmawia się założenia dziś gimnazyum w Stanisławowie. Mógłbym tu bardzo liczne fakta naprowadzić, ale zdaje mi się, że możebym nie przekonał tych, którzy nie chcą się dać i nie dali dotąd przekonać a tych co tu w większości zasiadają, przekonywać nie potrzebuję, że słusznem jest odsunięcie załatwienia tej sprawy. Mówiło się tu o presyi i rzeczywiście tak jest, jest presya z góry i z dołu.

Takie poważne ciało jak Sejm nasz, ulegać nie może presyi ani z góry ani z dołu i nigdy nie ulegał.

To co będziemy uważać za dobre i pożyteczne dla ludności ruskiej, to nawet uchwalimy bez ich żądania, ale gdybyśmy pod presją dawali, toby uchybiało powadze tej Izby.

Zwrócę się tu do niektórych mowców poprzednich. Bardzo mi to miłem było, że dr. Oleśnicki już nie w tonie groźby przemawiał, nie brał rzeczy tragicznie, ale w tonie więcej humorystycznym, jego to rzeczą, o ile ten ton polemizowania odpowiadał poważnej sprawie.

Twierdził, że to sprawozdanie będzie mu służyć jako broszura agitacyjna w moim okręgu wyborczym. Ja proszę p. Oleśnickiego, aby był łaskaw ze mną stanąć na wiecu przed wyborcami w moim okręgu a będzie widzieć, komu słuszność przyznają, czy powiedzą, że chcą separatyzmu, czy wspólnego wychowania.

Dr. Korol mówi, że niezadowoliła go komisya szkolna, powierzając mi sprawozdanie tej sprawy. Ja się dziwię, że tak wytrawny parlamentarzysta mógł mówić, że oddano w ręce moje i rozstrzygnięcie i decyzyę. Zdaje mi się, że sprawozdawcy nie przysługuje nic więcej jak wyrazić opinię większości komisyi, A gdybym nawet „buw korolem“, to mnie decyzyi nie zostawi ani komisya ani Sejm.

Szanowni Panowie! ja chcę jeszcze bardzo szczerze do was się odezwać, abyście tę sprawę utrakwizmu, tego wspólnego wychowania, życzliwie przyjęli. Już jest wielka zdobycz, że tak zdeklarowany przeciwnik, jak p. Bobrzyński, przypuszczał możliwość tego. Ja nie przypuszczam, ale mam nadzieję, że to będzie wykonane, i tylko trzeba dobrej woli — a jak się przekonamy, że ten środek może prędzej doprowadzi do porozumienia, to trudności, jakie znaleźć w ustawie możemy, będzie można usunąć.

Przecież nawet w rozporządzeniu cesarskiem co do projektu organizacyi szkoły średniej jest w §. 16 ust. 2 wyraźnie powiedziane o utrakwiźmie, o możliwości zaprowadzenia nauczania w obu językach. Więc jakkolwiek to rozporządzenie straciło swą moc, lub zastosowane nie było, ale niezawodnie powrócić do niego można.

Jest dalej we wnioskach myśl, którą zdaje się panowie podzielać będą, tj. aby młodzież nasza przezwyciężała trudności, które są połączone z uczeniem się drugiego języka. Otóż to przezwyciężanie jest obowięzkiem patryotycznym tak Polaków jak i Rusinów, a spełniając ten obowiązek przygotowuje się młodzież nasza do życia publicznego w tym kraju, zamieszkałym przez dwie narodości. Dziś w wniosku przedstawionym Wys. Izbie, to w ten sposob nakreślono, jak ustawa zgodnie z tem powiada. Faktów naprowadzać nie będę, na uzasadnienie, że gimnazya obecne nie odpowiadają w zupełności zaufaniu, jakie w nich pokładamy. Ale te agitacye, te broszurki, to rozwydrzenie, to zachowywanie się młodzieży jako agitatorów, to przecież powinni uwzględnić i przeciwdziałać poważni przewodnicy Rusinów. Bo gdy tak dalej iść będzie, to chyba dojdzie do tego co raz powiedziano, że »von Humanität durch Nationalität zur Bestialität.« Rzeczywiście że u nas do tego przyjść może a to niepożądane ani dla jednych ani dla drugich.

P. Korol usprawiedliwiał te smutne fakta na uniwersytecie tem, że i na innych uniwersytetach takie zdarzenia były; powiedział w szczególności, że na politechnice obrzucono kaloszami rektora.

Muszę sprostować tę rzecz trochę. Obmyślenia naprzód nie było, jaj zgniłych nie przynoszono, tylko zaszła na wykładzie jakaś gorączkowa atmosfera.

Nie usprawiedliwiam, ale powiadam, że o tyle się rzecz inaczej miała, że to nie było uplanowane w żadnym komitecie — i zostało potępione przez prasę i ogół polski. Tymczasem to, co się stało na wykładzie Rektora Fiałka, nie znalazło potępienia ze strony tych, którzy powiadają, że są jedynymi przewódcami i zastępcami narodu ruskiego.

Rzecz to bardzo drażliwa, którą p. Oleśnicki poruszył, że rzuca się podejrzenia, jakoby duchowieństwo brało także udział w agitacyach i podsycaniu nienawiści narodowościowych.

Że tak jest, niestety, skonstatować muszę.

Mówicie z szyderstwem, że się mówi o hajdamakach, a jakiż tytuł ma organ, który się cieszy poczytnością. Więcej powiem, byłem na takiem zebraniu, gdzie na mównicę wystąpił ksiądz i zaczął od tych słów: ja ksiądz hajdamaka.

Więc się nie dziwcie, że dzienniki powtarzają, iż taki tytuł, takie szczycenie się tą charakterystyką, nie przystoi narodowi, nie przystoi młodzieży, a tem mniej duchowieństwu.

Gdyby chcieć wyciągać to, co w dziennikarstwie ruskiem się czyta, to możeby nas to bardzo rozgniewało. Biorę Dło do ręki i patrzę, co tam jest o Morskiem Oku napisane, wtedy gdy się sprawa ta acz dro-

bna, ale tak nam droga, rozgrywała. Mówi Diło z szyderstwem: i o taku „kałabaniu“ spir sia toczyt. To są drobnostki, ale takie traktowanie spraw nam drogich, z pewnością nie przyczyni się do zbliżenia się tej ludności.

A czyż niedawno obchody w Gródku i w Żółkwi nie były wyśmiewane i wyszydzane przez dzienniki ruskie?

Jeżeli macie wpływ i znaczenie tam, to możecie się przysłużyć jednym i drugim. Ja nie chcę posądzać, ale myślę, że ta stanowcza decyzya, to podniesienie tej sprawy gimnazyum, jakoby tem chciała większość Sejmu odmawiać wszelkich praw Narodowi ruskiemu, zdaje mi się, że to jest przesadą, że to jest uleganiem presyi tego krzykactwa i szowinizmu.

Być może, że nareszcie ktoś z was korzyść z tego wyciągnie, może być, że któreś stronnictwo wyjdzie liczniejsze — ale nie mówcie że to jest powód, który wam nie daje pozostać w tej Izbie, nie da pracować wraz z nami, bo macie uczucie narodu zdeptanego.

Będziecie słyszeli jak powrócicie do domów, że przeciwnie jest, że pochwalą to postąpienie Izby, że wobec takich stosunków nie ustąpiła większość, ale powiedziano tu, zejdźmy na drogę, na której zbliżenie narodu i kulturne potrzeby Rusinów mogą znaleść zaspokojenie.

Ja nie wierzę, żeby wniosek czyniący zadość żądaniom. Rusinów, wyszedł na korzyść Rusinom i Polakom. Natomiast to, co tu proponujemy, jesteśmy przekonani, że spełniamy poselski obowiązek wobec narodu ruskiego i naszej wspólnej ojczyzny.

Czas wszystko łagodzi a prawda wyjdzie na wierzch.

Dlatego sądząc, że to, co dziś uchwalimy, znajdzie uznanie w całym kraju, proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytania wniosku I-go.

Sprawozdawca poseł **Cieński** (czyta):

„I. Wobec istniejących stosunków, Sejm założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie, w myśl wniosku postawionego przez p. Barwińskiego, nie uważa obecnie za wskazane“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Barwiński.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. **Barwiński.** Pozwalaju sobi postawyty ślidujuczu poprawku, kotra zwuczyt (czyta).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przystąpił do założenia w Stanisławowie gimnazyum wyższego z ruskim językiem wykładowym“.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 13. Wniosek nie został poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu do wniosku pierwszego? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta).

„II. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby się zastanowiła bliżej nad sprawą założenia gimnazyum we wschodniej części kraju, celem uwzględnienia potrzeb kulturalnych narodowości ruskiej, biorąc w zakres swych badań także kwestyę utrakwizmu i w chwili stosownej, wniosek swój Sejmowi przedłożyła“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

„III. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby dołożyła usilnych starań celem zapewnienia jak najpowszechniejszego i najskuteczniejszego udzielania, względnie obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich Galicyi“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

„IV. Wstawienie w budżet państwowy na r. 1903 pozycyi na gimnazyum ruskie w Stanisławowie bez poprzedniej uchwały Sejmu, sprzeciwia się prawom Sejmu, przyznanym mu ustawą z dnia 23 czerwca 1867 r. i dlatego Sejm zastrzega się na przyszłość przeciw takiemu naruszaniu praw i prerogatyw swoich“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cieński** (czyta):

„Tem samem załatwione są petycye: Wydziału filii rusk. Tow. pedagogicz. w Stanisławowie do l. 1737/1902, l. 2365/903 — petycya filii Tow. Proświty w Stanisławowie do l. 1785/902, l. 2367/903 — petycya Komitetu wiecowego w Jaworowie l. 1140/902".

Marszałek. Przed przejściem do dalszego punktu porządku dziennego ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** W imeny posłiw ruskych maju czest złożyty ślidujuczu zajawu: (czyta):

Koły po secesyi ruskych posłiw w roci 1901 i po perewedenych wyborach do seho Sojmu, pidniałoś sered Rusyniw w kraju pytanie, czy taja horstka wybranych posłiw w zahali do Sojmu wstupyty maje, poriszyw se pytanie skłykanyj w Padołysti 1901 zjizd mużiw dowiria w toj sposib, szczo poruczyw wybranym posłam na poślidnu szcze probu wstupyty w Sojm a riwnoczasno daw im mandat w słuczaju, kołyb polityka sojmowoji bilszosty zrobyła ich położenie w Sojmi nemożływym, wystupyty iz Sojmu i widkłykatyś do ruskoi suspilnosty.

Widpowidno do seho złożyły my, wstupajuczy w Sojm, deklaraciju z 30. hrudnia 1901.

Pomymo polityky naszoi krajno lojalnoi, znajszłyś my w położeniu nemożływosty dalszoji naszoji uczasty w tim Sojmi.

Sojm widkynuw nyni minimalne żadanie narodu, kotroho spownenia dobywałyś my 3 roky, kotre maje za soboju argumenty wykonanych takych usłowij, jaki postawyły sami protywnyky i garantii z ust najwyższych, a widkynuw jeho bez argumentu riczewoho, w syłu odnoho motywu nenawysty do ruskoho naroda i stremłenia spynyty jeho rozwij kulturnyj. Fakt sej jest łysz odnym z aktiw polityky Sojmu, wymirenych na systematyczne polityczne obezsyłenie i ekonomiczne znyszczenie ruskoho narodu w Hałyczyni. A suprotyw toho, szczo dwolitnyj doświd pereświdczyw nas aż nadto sylno, szczo w tim Sojmi i w tim jeho składi ne ma i ne bude dla nas sprawedływosty, my człony ruskoho klubu sojmowoho zajawlajemo, szczo ani nasza ani narodu ruskoho czest' ne pozwalaje nam dalsze pozistawaty w tij pałati i dlatoho łyszajemo sej Sojm, ostawlajuczy predstawytelam narodu polskoho w Hałyczyni otwiczalnist' za prynewołenie nas do seho kroku pered sudom istorii, sławiaństwa i wseho cywilizowanoho świta i pidnosiaczy pry wychodi iz seji sali wsenarodnyj hrimkyj protest protyw toho tiażkoho nasylstwa, jake predstawyteli polskoho naroda spownyły nyni nad bratnym narodom ruskym.

Pid tym okłykom idemo w toj narid, kotryj nas tut wysław a dalsze należyt' wże do neho.

Nadto składaju ślidujucze pyśmo:

Do Jeho Ekscelenciji
gr. Stanisława Badenioho
Marszałka krajewoho
u Lwowi.

Pidpysani posły Hałyckoho Sojmu krajewoho zajawlajut' sym i podajut' do widomosty Waszoji Ekscelenciji, szczo z chwyłeju wruczenia Jemu seho pyśma, składajut swoji mandaty do toho Sojmu krajewoho. Dr. Mohylnyckyj Andronik, Dr. Ewhen Ołesnyckyj, Ołeksander Barwińskyj, Teodor Bohaczewskyj, Anton Staruch, Josyf Huryk, Dmytro Ostapczuk, Wyktor Mazykewycz, Dr. Mychaił Korol, Ałeksej Barabasz.

Składajuczy tuju zajawu maju cześć imenem własnym oświdczyty, szczo składaju mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita stryjskoho.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Z tych samych motywiw składaju mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita żowkiwskoho.

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Z tych samych motywiw składaju mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita rohatyńskoho.

P. **Barwiński.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. **Barwiński.** Z tych samych motywiw składaju mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita brodzkoho.

P. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Zajawlaju, szczo z pryczyn podanych w deklaracyi, składaju takoż mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita dołyniańskoho.

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Zajawlaju, szczo z pryczyn podanych w deklaracyi, składaju mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita stanisławiwskoho.

P. **Barabasz.** Proszu o hołos,

Marszałek. Głos ma p. Barabasz.

P. **Barabasz.** Z tych samych pryczyn składaju mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita bohorodczańskoho.

P. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. **Staruch.** Z tych samych pryczyn składaju mandat z kuryi hromad selskych, powita liskoho.

P. **Mazikiewicz.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mazikiewicz.

P. **Mazikiewicz.** Ja takoż składaju mandat z powita rawskoho.

P. **Ostapczuk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Ostapczuk.

P. **Ostapczuk.** Na osnowi faktiw w zajawi pokłykanych, składaju mandat posolskij z kuryi hromad selskych, powita zbarazkoho.

Marszałek. Nie chcę i nie mogę w tej chwili mówić o treści i formie odczytanej deklaracyi, bo nie chcę mówić o tem, co w niej jest bardzo bolesnego i o tem, co w niej jest niesprawiedliwego. Ale pragnę, by z tego miejsca zawsze, a przedewszystkiem w tej chwili, padały tylko słowa uspokojenia, słowa umiarkowania i kojenia ran, a przedewszystkiem myśl o ich zabliźnieniu w przyszłości. Dlatego w imieniu własnem, a sądzę, że także imieniem większości Izby, mogę wyrazić szczery żal z powodu złożenia mandatów przez większość posłów narodowości ruskiej. A żałuję tem bardziej, że właśnie w ostatnich 2 latach wskutek osobistego zbliżenia się posłów polskich do posłów ruskich, wyrobiły się między nimi tego rodzaju stosunki, które rokowały nadzieję wspólnej pożytecznej pracy dla kraju dziś i w przyszłości.

Ubolewając nad krokiem większości posłów ruskich, wyrażam tylko myśl jedną, myśląc przedewszystkiem o jutrze, że gorąco pragnę, by nić stosunków między posłami narodowości ruskiej, a posłami większości w tej chwili — mam nadzieję — nie na długo przerwana, w niedalekiej przyszłości dla dobra kraju i obu narodowości, kraj ten zamieszkujących, napowrót nawiązaną została. (**Oklaski**).

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi o petycyi krajowego Związku przemysłowego o subwencyę. (**Allg. 485**).

Sprawozdawca p. Stapiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Stapiński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Stapiński** (czyta):

„Wysoki Sej raczy uchwalić:

W uznaniu wysokiej użyteczności dotychczasowej pracy „Krajowego Związku przemysłowego“ we Lwowie i celem dopomożenia temuż „Związkowi“ do spełnienia wyszczególnionych w petycyi zadań,

a) wstawia Sejm do budżetu krajowego na rok 1904 na rzecz „Krajowego Związku przemysłowego“ we Lwowie kwotę 30.000 koron, a mianowicie jako wydatek zwyczajny kwotę w myśl propozycyi Wydziału krajowego 15.000 kor., a jako nadzwyczajny wydatek 15.000 kor.;

b) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby po zbadaniu użyteczności i potrzeb „Krajowego Związku przemysłowego“, wstawiał w budżety lat następnych odpowiednie podwyższenia“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego. (**All. 486**).

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto

się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Stały fundusz przemysłowy utworzony uchwałą z dnia 22. stycznia 1887, wynoszący obecnie 1,500.000 kor. będzie podwyższony do wysokości 5,000.000 kor. za pomocą rocznej dotacyi z funduszu krajowego po 100.000 kor. przez lat 35 do budżetu krajowego wstawianej.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Bankiem krajowym umowy o udzielanie zaliczek na poczet tej dotacyi, o ile to dla szybszej akcyi w kierunku popierania przemysłu przez udzielanie pożyczek potrzebnem się okaże".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Scenerya tej Wysokiej Izby w niezwykły sposób się zmienia. Sprawy, które nietylko żywo zajmują umysły, ale do pewnego stopnia także i serca tego Wysokiego Zgromadzenia, przesuwają się z szybkością niezwykłą, bo po jednych przychodzą znowu drugie, w których należy zachować spokój i chłód. I dlatego musimy powrócić do tego codziennego, powszedniego chleba, do tej sprawy, która odzywa się do nas nieraz w sposób przykry a dotkliwy, bo żąda ofiar i podziału tych owoców, które pracą się zdobywa.

Mamy przed sobą sprawozdanie komisyi przemysłowej, opierające się na sprawozdaniu i wnioskach Wydziału krajowego. Wiem i mam prawo przypuszczać, że zarówno Wydział krajowy jak i komisya, roztrząsały całą sprawę z rozwagą, spokojem i z tym obowiązkiem, jaki w takich kwestyach ciąży na ciałach, powołanych do decyzyi. Ja też przeciw wnioskom jako takim, nie zamierzam wystąpić. Uznaje Wydział krajowy i komisya przemysłowa potrzebę powiększenia funduszu przemysłowego, — zgoda. Na jedno jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę.

Zarówno Wydział krajowy, jak też w szczególności komisya przemysłowa, bodaj, czy nie wyszły z tego zapatrywania, że decydując o całem tem przedłożeniu, widziały tylko dzisiejszy Wydział krajowy i dzisiejszą komisyę przemysłową, a zapomniały może, że akcya objęta tem przedłożeniem, rozciąga się prawie na pół wieku, bo na 35 lat.

Ponieważ więc kraj rozciąga tę akcyę na lat 35, przeto ma obowiązek zachować najwyższą kontrolę i to kontrolę nie po fakcie dokonanym, ale przed faktem zamierzonym.

Dlatego ośmielam się uczynić wniosek, który ma na celu kontrolę, tem więcej potrzebną, gdy wnioski komisyi składają się z pozycyi; Jedną to Izba ma uchwalić, że przez lat 35 dotowany będzie fundusz przemysłowy w wysokości 100.000 K. rocznie — rzecz, o której się da mówić wiele, ale ostatecznie tu nie mam uwagi przeciwnej do uczynienia.

W ślad zatem idzie polecenie do Wydziału krajowego, stanowcze, do którego przywiązywać trzeba wielką wagę, że Wydział krajowy ma się porozumieć z Bankiem krajowym, a więc z instytucyą, która niejako uzupełnia działalność finansową reprezentacyi krajowej.

Pod tym eskontem, jaki proponowany jest we wnioskach komisyi, można zrozumieć, można się obawiać, że może objąć całych 35 lat z dotacyą 35 letnią i dla tego sądzę, że ten fundusz, który ma być stały i służyć stale i wyłączenie dla zasilania drobnego przemysłu i większego i nareszcie rękodzielnictwa naszego za pomocą pożyczek, że ten fundusz, według mego widzenia rzeczy, nie może być użyty na tworzenie fabryk, na podejmywanie przedsiębiorstw imieniem kraju.

Otóż z założenia tego wychodząc, że wedle przedstawionego nam przedłożenia, możnaby zeskontować całą dotacyę trzydziestopięcioletnią, pozwolą sobie w interesie nie tylko Sejmu, ale też tej przezorności, którą Sejm krajowy winien zaproponować wniosek dodatkowy po wniosku 2gim treści następującej:

3. O ile jednak zaliczki te razem wzięte przekraczaćby miały 10-letnią dotacyę to jest 1,000.000 K., Wydział krajowy obowiązany będzie przedłożyć sprawę do uchwały Sejmu krajowego.

Proszę Panów! oto skromna między najskromniejszemi poprawka do wniosków tu przedłożonych, jedynie dla spełnienia poselskiego obowiązku i dla tej przezorności, która jest jedynem zjawiskiem dobrego gospodarstwa. Skończyłem.

P. **Romanowicz.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. **Romanowicz.** Wysoka Izbo! Jestem wobec poprawki, wniesionej przez JE. p. Abrahamowicza, w nieco trudnem położeniu;

być może, że jest to skutkiem pewnego znużenia, wywołanego tą dyskusyą, jaka obecny punkt porządku dziennego poprzedzała.

Wyznaję, że nie umię sobie w pierwszej chwili zdać dokładnie sprawę ze skutków poprawki, postawionej przez p. Abrahamowicza.

Poprawka ta omawianą była w szerokich kołach tej Wys. Izby, była omawianą w wykonawczem, czy przygotowawczem ciele, reprezentującem kilka grup tej Wys. Izby.

Do tych konferencyj ten, który ma w Wydziale krajowym poruczone sprawy, będące obecnie przedmiotem obrad, ten, w którego ręku spoczywałoby później wykonanie wniosku p. Abrahamowicza, nie był dopuszczony; nie mógł zatem mieć sposobności, aby się dowiedzieć, jaka jest właściwa intencya, jakie mogą być skutki tej poprawki.

Jeżeli zatem może tę tendencyę i ewentualne tej poprawki skutki źle ocenię, nie moja w tem będzie wina, ale tych, którzy dni parę nad tem radzili i nie raczyli zaprosić do konferencyi odpowiedzialnego za te sprawy członka Wydziału krajowego.

JE. p. Abrahamowicz, dla umotywowania swego wniosku podniósł, że zachodzić-by mogła obawa, że Wydział krajowy mógłby odrazu zeskontować owe $3^1/_2$ miliona koron i odrazu wydać.

Zadziwić mnie musi, że obawa ta wyszła z ust wielce szanownego referenta generalnego obu budżetów.

Zdaje mi się, że i w swoich sprawozdaniach i w dyskusyi szczegółowej stwierdził, że chyba obawa, ażeby Wydział krajowy taką popełnił nieprzezorność, jest nieuzasadniona. Jest nieuzasadnioną także i w jego przekonaniu.

Jeżeli się rozpoczęło akcyę podniesienia przemysłu w kraju, to nie przypuszczam, ażeby się mógł znaleść ktoskolwiek, ktoby Wydziałowi krajowemu mógł zaproponować, by Wydział krajowy uchwalił, że ta dotacya ma być odrazu zeskontowaną, odrazu na cele przemysłowe obróconą.

Byłaby to akcya zbyt pospieszna, byłaby to akcya improwizowana, a zdaje mi się, że Wydział krajowy ma prawo żądać od Wysokiej Izby, by go o taką improwizacyę nie posądzała.

Powiedział p. Abrahamowicz, że jest koniecznem, żeby Wysoki Sejm w uchwale swojej zaznaczył, iż nie mają być z tego funduszu tworzone fabryki i zakładane przedsiębiorstwa.

Miał na myśli, jak to słusznie podpowiada mi p. Kolischer, fabryki krajowe i przedsiębiorstwa krajowe.

Nie wiem skąd się ta obawa mogła wziąć wobec bardzo wyraźnego brzmienia wniosku komisyi przemysłowej, który opiewa: Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Bankiem krajowym umowy o udzielenie pożyczek na poczet tej dotacyi, o ile to dla szybszej akcyi, w kierunku popierania przemysłu, przez udzielanie pożyczek, potrzebnem się okaże.

Jeżeli komisya przemysłowa we wniosku swoim zgodna z Wydziałem krajowym, wstawiła wyrazy: „przez udzielanie pożyczek“ to nie miała na myśli, żebyśmy za te pieniądze zakładali fabryki krajowe.

Więc obawa była trochę przedwczesna.

Proszę Panów! chciałbym sobie zdać sprawę z efektu tego wniosku.

Rachunek nasz, który był Wysokiej Izbie przedłożony w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jest następujący:

Stosownie do tego, co nam Dyrekcya Banku krajowego przedłożyła, mieliśmy na pierwsze 4 albo 5 lat zeskontować kwotę jednego miliona koron, mieliśmy przez te lata dostać na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu po 400.000 koron rocznie a jak nam Dyrekcya Banku krajowego oświadczyła, w tych pierwszych 4 albo 5 latach, nie miała żądać zwrotu tych pieniędzy. Zwrot miał się zacząć później.

Jeżelibyśmy zatem naówczas mieli 1 milion koron, a następnie po 100.000 koron rocznie przynajmniej przez 4 albo 5 lat, mielibyśmy cały zwrot rat od naszych dłużników funduszu przemysłowego, który wynosi mniej więcej obecnie 175.000 koron.

Jeżelibyśmy zatem liczyli, że nam Bank krajowy ów 1 milion zeskontuje w ciągu 4 lat, to byśmy przez 4 lata mieli do rozporządzenia kwotę 2,100.000 koron, czyli średnio 525.000 koron rocznie.

Jeżeliby się zaś to pierwsze zeskontowanie pociągnęło na lat 5, w takim razie, byłoby przez ten czas 2,375.000 koron, czyli rocznie przeciętnie 455.000 koron.

Kto zważy, że jak szanowny sprawozdawca komisyi przemysłowej w sprawozdaniu swojem przedstawił, w tym roku tylko od miesiąca, jeżeli się nie mylę, maja, t. j. od chwili, kiedyśmy ryczałtowo kilkanaście podań o pożyczki odrzucić musieli, bośmy nie mieli pieniędzy, wpłynęły podania o pożyczki na kwotę 1,038.000 koron, a od czasu, jak sprawozdanie było układane, zno-

wu nowe podania wpłynęły i to Panowie zroznmieją, że w przeciągu kilku miesięcy wpłynęły podania o pożyczki w kwocie miliona koron, jeżeli my wstawiamy projekt, który nam daje 525.000 koron rocznie, a w gorszym razie 455.000 koron, to stawiamy żądania bardzo skromne.

Proszę Panów, może to i niedobrze się stało, że w sprawozdaniu komisyi przemysłowej wydrukowane jest żądanie z wyszczególnieniem: o to ten zakład, oto ta fabryka ram, tutek papierowych, ta piekarnia, naturalnie bez wymienienia nazwisk, prosi o kwotę taką a taką. Bo co z tego wynikło?

Z tego wynikło to, że ten lub ów z grona czcigodnych posłów, czytając sprawozdanie, widzi ustęp „piekarnia 6.000 koron“ pewnie się zdziwi, że piekarnia chce pożyczać; już tym jednym wyrazem „piekarnia“ się zniechęca. (Wesołość).

Proszę się nie śmiać, ja sam spotykałem się z takiem zapytaniem po co piekarnia ma pożyczać.

Bo jeśli się przypadkiem uda zrobić to o czem myślimy, że ta piekarnia wyrzuci z Galicyi morawski chleb i uwolni nas od tego, że nietylko płacimy haracz obcemu przedsiębiorstwu, ale widząc każdy bochenek morawski, musimy się wstydzić i rumienić, że jemy obcy chleb, jeżeli jak powiadam, piekarnia wyruguje chleb obcy, to nie śmiejcie się Panowie, że piekarnia przyszła prosić o pożyczkę.

Mógłbym takie rzeczy, które dla kogoś, kto nie jest obeznanym, kto nie ma sposobności przypatrzeć się bliżej, przytoczyć więcej; tu jest szereg cały przedsiębiorstw, przedsiębiorstw poważnych, nowych, które wprowadzają nowe do kraju przemysły.

Tu jest fabryka armatur i pomp na wielką skalę zamierzona, która prosi o pożyczkę, tu jest proszę Panów, duża fabryka wyrobów metalowych w Przemyślu, tu jest fabryka sztucznego kamienia, już znakomicie wypróbowanego przy różnych budowlach itd.

Jeżeli takich żądań jest w przeciągu kilku miesięcy na milion koron przeszło, to żądanie z naszej strony, które doprowadziłoby do tego, że mielibyśmy 525.000 koron rocznie do rozporządzenia, chyba skromnem nazwać się musi.

Wniosek JE. p. Abrahamowicza ma do siebie, że nie mieści się w nim rozstrzygnięcie pytania, które dla mnie, jako referenta, jest najważniejszem.

A mianowicie, czy eskont tego miliona, który wprost powiada, że nie chodzi tu o 10 letnią dotacyę oprócz eskontowania, czy ma być tak zrozumiany, że my pożyczamy ów milion z Banku krajowego na raty roczne, przez Sejm dawane przez lat 10 mamy mu zwrócić, czy nie. Jeżeli ma to być tak pojęte, z tego wniosku wysnuwamy w takim razie, że na 10 lat mamy tylko milion zeskontowanych i mamy rocznie zwrotu 175.000 koron rocznie, czyli mamy na lat 10 kwotę 2,750.000 koron, podczas gdy według naszego projektu, podług tego, na co się Dyrekcya Banku krajowego zgodziła, mielibyśmy na 4 lata 2,100.000 koron, czyli, że wniosek p. Abrahamowicza, jeżeli ja go dobrze rozumiem, daje nam na 10 lat tyle, ile według naszego wniosku, mielibyśmy dostać na lat 5.

Proszę Panów, mnie się zdaje, że to nie odpowiada dwom rzeczom. Nie odpowiada najpierw tej intencyi, jaką już Wysoki Sejm okazał, że chce iść szybciej, energiczniej w kierunku podniesienia przemysłu krajowego, nie odpowiada też faktowi rozbudzonej znacznie silniej niż była dawniej, przedsiębiorczości w naszym kraju

I na tę przedsiębiorczość, która się budzi, która jest bardzo pocieszającym objawem, na tę przedsiębiorczość, wniosek, jaki mamy obecnie przed sobą, wylewa się kubeł zimnej wody, która przedsiębiorczość stłumi, odbierze energię, zachętę, a o tę zachętę nam właśnie chodzi.

Jeżeli mylnie zrozumiałem wniosek JE. Abrahamowicza, jeżeli na te 10 lat rozporządzalibyśmy i tą pożyczką, którąbyśmy Bankowi krajowemi po 10 latach spłacać zaczęli i 10 letniemi ratami spłacalnemi przez Wysoki Sejm, to znaczy, 2,000.000 K. i zwrotem tego, co dłużnicy zwrócą, jeżeli tak ma być zrozumiany, jeszczeby się z tym wnioskiem zgodzić można.

To jasne wypowiedzenie jest konieczne i dlatego ja za tą poprawką głosować nie mógłbym i proszę Panów, abyście Panowie głosowali za wnioskiem Wydziału krajowego.

Chciałbym Wysoki Sejmie, zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz.

Już tu raz w bieżącej sesyi toczyła się dyskusya nad funduszem przemysłowym i nad osiągniętymi wynikami.

Wyniki te mogą być z dwojakiego punktu widzenia oceniane.

Wyniki finansowe, a zatem, jak się ten fundusz dziś przedstawia, co on stracił, lub zarobił, a z drugiej strony, wynik ekonomiczny, to znaczy, jaką on korzyść w tych skromnych granicach przyniósł przemysłowi krajowemu.

Co do pierwszych wyników finansowych, chciałbym tylko Wysokiej Izbie przypomnieć cyfry, bo się o cyfrach niesłychanie prędko zapomina. Wysoki Sejm dał dotychczas ze skarbu krajowego na fundusz przemysłowy milion dwakroć i jeszcze coś koron. Tymczasem w tym funduszu po latach 15 istnienia myśmy Wysokiemu Sejmowi przedstawili cyfrę 1.500.000 koron, to znaczy, że ten fundusz przez ten czas powoli stopniowo ratami, własnymi swoimi procentami wzrósł już o 200.000 koron.

Jeżeli ja wobec takiej cyfry czytam nieraz i słyszę, że ten fundusz przemysłowy poniósł jakieś kolosalne straty, bo nawet z tym wyrazem kolosalne straty się spotykałem, jeżeli czytam i słyszę głosy oburzenia, że jedni czerpali z tego funduszu garściami, pełnemi i fundusz na jakieś straty ogromne narazili, jeżeli słyszę wołania: Wydziale krajowy, drukuj tych wszystkich, co pożyczyli a nie oddali, niech nazwiska ich na pręgierzu będą, to proszę Panów, naprawdę można się tylko na to uśmiechać.

Fundusz przemysłowy dlatego, że jest funduszem przemysłowym, stracił coś, ale co stracił, stracił z narosłych procentów i to tak mało, że zostało mu jeszcze przyrostu około 200.000 koron i to własną siłą.

Więc krytyka ze stanowiska finansowego, się chyba o te cyfry rozbije.

A ze stanowiska ekonomicznego?

Rzecz naturalna, że tu się można spotkać ze sądem dwojakiego rodzaju.

Jedni powiadają: przez 15 lat fundusz istnieje, dajecie pożyczki i coście dla przemysłu zrobili? Przecież nie widzimy, żeby ten przemysł tak wyrósł.

A inni znowu postępują tak, że widzą przedsiębiorstwa, którym udzielaliśmy pożyczki, widzą, że jedne przedsiębiorstwa, upadły, widzą, że drugie prawie upadły, że gdzieś jakieś trzecie przedsiębiorstwo się chwieje i może upaść i oto na tej podstawie powiadają: „Nie ma żadnego pożytku z tego funduszu“. To jest zupełnie tak: słyszałem dwóch ludzi idących ulicą Trzeciego Maja w jaki rok po wysadzeniu tej ulicy przez nasz Magistrat drzewkami. Jeden z nich powiada: Boj się Boga, patrz, co ten nasz Magistrat zrobił, wysadził ulicę drzewkami, a tymczasem to drzewko zginęło, tamto drzewko zginęło, nic nie warte, co ten Magistrat robi. A drugi powiada: Patrz to drzewko wyrosło, tamto drzewko wyrosło, dziesiąte drzewko wyrosło, są drzewka i jest ładnie. Przecież to coś warte, co Magistrat robi.

A na to proszę Panów, ktoś, co ma do powiedzenia w tych sprawach, powie: Dzięki Bogu, że drzewka się przyjęły. Szkoda, że się tych kilka nie przyjęło.

A teraz weź ogrodnika i każ mu zasadzić w tem miejscu nowe drzewka dobrze i ładnie.

Tak samo ma się rzecz i w tej sprawie.

Jedna fabryka wzięła pożyczkę i upadła. Ale o tych, które wzięły pożyczki z funduszu przemysłowego i podźwignęły się, o tych nikt nie mówi, bo lepiej powiedzieć ujemnie niż dodatnio.

Proszę panów, możnaby wymienić całe gałęzi przemysłu — mówię z naciskiem gałęzi, — które się przy pomocy funduszu przemysłowego dźwignęły.

Proszę wziąć np. kaflarstwo i proszę popatrzeć, ile było w kraju kaflarzy przed laty 10 a ile jest dziś tych kaflarzy.

Ile pieców musiał kraj przedtem nabywać u Hartmutha a ile dziś może u siebie nabyć.

Proszę Panów, — przemysł wyrobów dachówek przy wydatnej pomocy funduszu przemysłowego podniósł się bardzo, tak samo cały szereg zakładów przemysłu metalowego, również zawdzięcza swe powstanie funduszowi przemysłowemu.

Mówił tu p. Rotter o Góreckim w Krakowie.

Otóż on był naprzód naszym stypendystą, dostał najpierw skromną, potem większą pożyczkę, a obecnie założył sobie tak wielką fabrykę.

Wspomnę o zakładzie ślusarskiem Kosiby, ktory wyrabia kasy ogniotrwałe.

Takich przykładów przytoczyłbym znacznie więcej.

Więc nie można żadną miarą kwestyonować tego, ażeby ten fundusz nie był bez użytku pod względem finansowego obrotu, bo rezultaty pokazują, że finansowo dobrze rzecz szła. Nie mozna powiedzieć, żeby nie wydał korzyści pod względem ekonomicznym i finansowym.

A jeżeli na 300 pożyczek z tego funduszu udzielonych, zaszło kilka wypadków, że przedsiębiorstwa, które zaciągnęły pożyczkę upadły, to trzeba wspomnieć o tej większości drzewek owocowych, które się przyjęły.

Ale słyszałem zarzuty przeciwko temu wnioskowi Wydziału krajowego i komisyi przemysłowej i powiedzenie, że tu, gdzie się fundusz krajowy na to angażuje, nie można tego prostą uchwałą sejmową zrobić, tylko trzeba na to ustawy.

To mnie bardzo zdziwiło, że ta jurysterya została wynaleziona i zastosowana do funduszu przemysłowego, gdy do innych funduszów stosowaną nie była, i pozwolę sobie wyliczyć te większe i te mniejsze, które zostały utworzone istotnie nie na podstawie ustawy, tylko na podstawie zwykłej uchwały sejmowej.

Więc proszę panów, fundusz pożyczkowy hodowlany na 10 lat po 75.000 K — uchwała sejmowa a nie ustawa — fundusz pożyczkowy dla spółek wodnych 10 lat po 100.000 K— znowu uchwała sejmowa a nie ustawa, fundusz pożyczkowy drogowy 15 lat po 140.000 K na tej samej drodze przyszedł bez ustawy, fundusz dla spółek raifaisenowskich 50 lat po 40.000 K — a jeżeliby Panowie powiedzieli, że to wszystko są mniejsze fundusze, bo nie dochodzą do $3^1/_2$miliona, to przytoczę inny większy, fundusz kolejowy na 70 lat po 700.000 K rocznie.

Jeźli Wysoki Sejm mógł na fudusz kolejowy na okres czasu 70 lat zangażować fundusz krajowy z roczną spłatą 750.000 K., to zdaje mi się, że ten Wysoki Sejm uczyni dobrze, jeżeli pozwoli nam na fudusz przemysłowy po 100.000 K. przez lat 35.

Wprawdzie teraz **E.** Abrahamowicz nie słowem, ale giestem okazał, że mi tego nie zabrania, ale ja twierdzę, że to ograniczenie znaczy tyle: macie na 10 lat 1 milion i na tem koniec.

Dlatego muszę prosić Wysoki Sejm o przyjęcie wniosku Wydziału krajowego i komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. St. **Jędrzejewicz.** Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. St. Jędrzejewicz,

P. St. **Jędrzejowicz:** Ja tylko dla wyjaśnienia sprawy, po przemówieniu członka Wydziału krajowego, chcę głos zabrać i to właśnie w poparciu poprawki E. p. Abrahamowicza.

P. Romanowicz pyta, jakie obawy i jaką intencyę miał wnioskodawca, stawiając tę poprawkę.

Otóż zapewnić muszę, że wnioskodawca nie miał żadnych obaw co do administracyi fuduszem przemysłowem przez obecny Wydział krajowy a jeżeli mamy obawy, to odnoszą się one do innej sprawy.

Proszę Panów, jeżeli Sejm ma dziś uchwalić dotacyę na ten fundusz przez lat 35 wypłacaną a nie ma wiedzieć, jak w przyszłości będzie ta dotacya używaną, to odejmuje sobie tem samem to prawo, które w danej chwili zużytkować może, gdy po latach kilku, skoro fundusz okaże się za szczupły, Wydział krajowy z propozycyą dalszego eskontu przyjdzie i program przedłoży.

Ale jest i drugi moment, który nas zaniepokoił a mianowicie pewien nietakt, który dyrekcya Banku popełniła a Pan sprawozdawca do swych motywów wyzyskał.

Nas jako członków rady nadzorczej Banku krajowego o zdanie w tej sprawie nie pytano, a obecnie gdy zażądaliśmy od dyrekcyi wyjaśnienia, usłyszeliśmy inne zdanie jak to, które tu w sprawozdaniu jest powiedziane, ponieważ dyrekcya Banku oświadczyła, że nic o tem nie wie, że ma przez 4 lata nie pobierać rat amortyzacyjnych a w sprawozdaniu stoi, że te raty przez pierwsze 4 lata nie mają obciążać tego funduszu.

Następnie jeszcze jedna obawa, która odnosi się do drugiego punktu wniosków komisyi, mianowicie upoważnienie eskontowania tych, na tak daleki okres sięgających wpłat, które Sejm do budżetu po 100.000 koron rocznie wstawiać przeznacza Bank, któren eskontuje na tak długie lata prostą uchwałą Sejmu a nie normowaną ustawą, ponosi pewne ryzyko, które statutowo jest niedopuszczalne. I tu właśnie nie mogę się godzić na rozumowanie kolegi Romanowicza że takie precendensa są i były, mianowicie przy funduszu hodowlanym, przy funduszu pożyczkowym drogowym i przy funduszu kolejowym.

Przy dwóch pierwszych były uchwalone wpłaty przez lat pietnaście dla tworzenia funduszu — ale te raty nie były eskontowane, zaś przy funduszu kolejowym eskont nastąpił przy gwarancyi kraju za pomocą emisyi akcyi kolejowych. — Tu zaś miałby Bank eskontować prostą uchwałą Sejmu, która sięga w przyszłą gieneracyę a ostatecznie zasystowaną i zmienioną być może. — Wreszcie dopiero przed paru dniami, przy sposobności rozprawy nad zmianą statutu Banku krajowego, gdzie chodziło o wprowadzenie nowego typu pożyczek gotówkowych hipotecznych, kilku posłów z tamtej strony Izby wyraziło obawę czy ten system nowych pożyczek nie wpłynie na unieruchomienie zapasów kasowych Banku krajowego, — pytam więc, czy eskont taki nie jest tym właśnie czynnikiem, któren unieruchomia znaczną gótówkę Banku.

Otoż tu zupełnie nie chciał wnioskodawca w niczem ukrócać ingerencyi Wydziału krajowego, bo pragnie osięgnąć tem cel pewnego ograniczenia t. j. że z chwilą, kiedy Wydział krajowy przekona się że milion koron zaliczony funduszowi przemysłowemu nie wystarcza, natenczas obmyśli inne dotacye albo też przydzie do Sejmu po kilku latach z wnioskiem dalszego eskontu tych kwot,

które Sejm na cele funduszu przemysłowego przeznacza.

To była intencya tego wniosku, któren w porozumieniu z innymi kolegami E. Abrahamowicz postawił i któren ja niniejszem popieram.

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński**: Proszę o głos.

Marszałek: głos ma p. Stapiński

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie! Przy sposobności ogólnej dyskusyi budżetowej, zwrócił uwagę ks. biskup Pelczar, że istotnie dziś szczególniejszą uwagę należy nam zwrócić na miasta, a wśród miast na małe miasta, bo tam istotnie położenie jest bez wyjścia, tam jest i ciemnota i bezradność w daleko wyższym stopniu, aniżeli w gminach wiejskich.

Proszę Panów! Nic dziwnego, że tak jest. Ci którzy z dawnego mieszczaństwa wybili się, uciułali jaki taki majątek, poszli w patrycyusze a ci młodsi, w tych trudnych warunkach, nie mieli sposobności wybicia się.

Proszę panów! znam nie dziesiątki ale setki bardzo tęgich samoistnych rękodzielników, którzy wcale nie podlegają powszechnym prawom upadku rzemiosł wobec fabryk.

Konstatuję, że znowu to prawidło tak daleko nie idzie, aby w dzisiejszych warunkach rękodzieła nie mogły sobie dać rady.

Owszem widzimy, że sobie dają radę, pomimo bardzo trudnych warunków.

W tej Wysokiej Izbie niejednokrotnie z tej strony podały właśnie apele o jakiś kredyt dla tego drobnego rękodzielnika.

To są ludzie bez hipoteki, dorabiający się i nic nie mający za sobą, nawet podpisu na weksel.

Majster nie chce czeladnikowi dopomódz, aby ten wybiwszy się, nie robił mu konkurencyi.

I stąd kredyt jest niesłychanie trudny. Proszę Panów, kto się w tych sprawach nie obracał, to nie wie może o tem.

I proszę Panów, z miejsca mógłbym zacytować kilka firm, że wspomnę wybitną firmę Szafrańskiego, który z czeladnika, nie posiadającego żadnego z goła majątku, terając swą pracę w niesłychany sposób, wybił się, ale oczywiście, gdyby miał jakąkolwiek pomoc, byłby prędzej dał sobie radę a i przemysł byłby na tem zyskał. Znam krawca, który pracował w Hamburgu, Bremie przez 16 lat, poczem we Lwowie założył warsztat, mając wszystkiego 240 guldenów gotowizny, z czego musiał opłacić warsztat, narzędzia, jaką taką wystawę, a sukna musiał brać z fabryk na lichwiarski procent. Bo muszę podać do wiadomości, że fabryki dają wprawdzie sukna na kredyt, ale za ryzyko, bo ten kredyt jest często bez wszelkiego zabezpieczenia, każą sobie lichwiarskie płacić procenta. I ten człowiek 3 razy uciekał się do pomocy z funduszu przemysłowego i zawsze spotkał się z odmową, z braku funduszów.

Była tu mowa, że przedsiębiorstwa tkackie muszą brać w łeb. Tak dosłownie nie jest. Przeciwnie, mimo trudnych warunków, warstaty tkackie dziś dają sobie rady — pomimo, że porają się z brakiem kredytu. Jeżeli spotkało niepowodzenie „Prządkę“, „Tow. św. Sylwestra“ to z powodu złej gospodarki. Na dowód, że ludzie, pracujący w przemyśle, pomimo, że muszą brać materyał na kredyt na wysoki procent, mają powodzenie, przytoczę n. p. takiego Szubra w Suchodołach. Członek rodziny z 8 głów złożonej, uczeń szkoły tkackiej, otworzył warsztat i teraz z powodzeniem pracuje — ale ile to się napukał nim uzyskał mizerną pożyczkę 300 guldenów z kraj. przemysłowego funduszu!

W Korczynie znają wszyscy Mięsowicza, który obecnie z powodzeniem prowadzi warsztat, zatrudniając w nim swe dzieci i kilkudziesięciu robotników z gminy, a założył warsztat, mając 4 ściany, pół morga ogrodu i 600 guldenów, które ja — sam bez kredytu — mu się wystarałem. Sprowadził przędzę za 2000 z Czech, oczywiście z kolosalną stratą na procentach — ale pracował. Mięsowicz 2 razy prosił o 10.000 guld. z funduszu przemysłowego i 2 razy spotkał się z odmową — dla braku funduszów, pomimo że miał najchlubniejsze świadectwa od Władzy przemysłowej, od tkaczy, od władzy politycznej i dał dowody akuratności i słowności w stosunkach pieniężnych.

I tak mógłbym przytoczyć wielu ludzi z innych kategoryj przemysłu, których możnaby 1—3 tysiącami, absolutnie zabezpieczonymi, z kraj. funduszu przemysłowego podźwignąć — którzy zawsze spotykali się z odmową. Ja sam podpisałem petycyę o założenie piekarni, piekarzy z Andrychowa; przemysł realny, konkurencya trudna, bo n p. w takim Tarnobrzegu jest 16 piekarni w wilgotnych, obskurnych spelunkach... (P. Ant. **Wodzicki**: Jak wszędzie po miasteczkach). Więc petenci mogliby mieć powodzenie, a nie wpadać w ręce spekulantów niechlujów; byłyby sposoby zabezpieczenia zasiłku dla nich udzielonego ale trzeba, ażeby ten fundusz był!

Jeślibyśmy wytworzyli dzielnych pracowników przemysłowych, ażeby po miastach i miasteczkach grupowały się około nich przed-

siębiorstwa, zakłady, czytelnie, towarzystwa; ludzi, o których mogliby zawadzić inni, szukający pracy po tych miasteczkach naszych ciemnych — to i stan oświaty wkrótce by się tam podniósł.

Niech komisya przemysłowa, Bank krajowy, ułożą najostrzejsze warunki kredytu, jestem przekonany, że ci ludzie ich dopełnią, ale niech mają źródło pomocy i poparcia.

Upraszam o przyjęcie wniosków komisyi.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** To, co powiedzieli, mowca poprzedni i szan. członek Wydziału krajowego, jest ciekawe, wyjaśniające, ale nie stoi w żadnym związku z wnioskiem, który ja uczyniłem, a który, ku memu wielkiemu zdziwieniu spotkał się z opozycyą szefa departamentu dla spraw przemysłowych. Czegoż ja żądałem?

Żądałem, ażeby dotacya, którą Sejm przyznaje funduszowi przemysłowemu, była eskontowaną w instytucyi krajowej; a że ta instytucya, eskontując na długi szereg lat sumy, które nie mają podkładu (tylko uchwałę sejmową, która według pojęć finansowych podkładem nie jest) potrzebuje gwarancyi, więc żądałem: jeżeli ponad 1 milion eskontować będzie potrzeba, Wydział krajowy przedstawi tę rzecz do aprobaty Sejmu.

Czyż Panowie nie macie zaufania do tej Wys. Izby? czy mniemacie, że w chwili, kiedy przyjdziecie z żądaniem rozszerzenia kredytu, ona rozpatrzywszy się w żądaniach i ich uzasadnieniu, ona słusznego żądania nie przyzna? To jest z góry wykluczone.

Ale nie może być wykluczoną kontrola, którą we wszystkich sprawach krajowych Sejm sobie zastrzega. I tutaj musi ona także być wprowadzona. O ile więc chodzi tu o administracyę funduszu przemysłowego, o tyle także i o zaangażowanie instytucyi finansowej, która w ścisłym związku z całością gospodarstwa pozostaje.

Szan. członek Wydziału krajowego uczuł się dotkniętym tem, że ja, który go znam od lat tylu, odezwałem się w sposób, mający pozory nieufności. Nie szan. panie kolego! To nieufność do tych 35 lat gwarancyi, które nie dają mi pewności, że szan. p. Romanowicz będzie ciągle tak znakomicie w tym dziale przemysłowym kierował (P. **Romanowicz.** Przyjdą lepsi!) nie dają pewności, że ten skład komisyi jaki jest ciągle, tym samym pozostanie — i dlatego chcę, ażeby Sejm już dziś nie podpisywał bezwzględnego pełnomocnictwa, tylko powiedział: „daję tyle, a jak wam będzie za mało, dam więcej“.

Oto wszystko!

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski.** Przy rozmaitych przedłożeniach przemysłowych, przy duskusyi generalnej nad budżetem, słyszeliśmy tyle życzliwych i gorących głosów o uprzemysłowieniu kraju, że człowiek nabierał otuchy, iż wstąpimy na nową drogę i kraj uprzemysławiać się zacznie. Dziś doznaliśmy zawodu. Przedłożenie, które chce podwyższyć fundusz przemysłowy, którego celem przemysł ten stworzyć — napotyka na opozycyę. W kraju naszym, w którym nie jest tak źle, jak niektórzy pesymiści sądzą, mówiąc, że od lat 10 czy 20 nic nie zrobiono, jeżeli okiem rzucimy od zachodu ku wschodowi, przyznać musimy, że przemysł się budzi, czy wielki czy mały, rozbudza się powoli.

Powoli: raz, że nie ma kapitałów, powtóre z powodu trudnej konkurencyi. Jeżeli mały przemysł wzrósł, to zawdzięcza to, jedynie kilku skromnym dotacyom z funduszu przemysłowego 1,500.000. A że prawdą jest co mówił p. Romanowicz, iż już dziś daje się odczuwać, że tu i tam jakaś mała fabryczka powstaje i korzystnie działa, to najlepszy dowód w tem, że eksport z Wiednia po Rzeszów się zmniejszył, bo już w kraju powstają fabryki młode, zaszczytnie konkurujące ze starszemi. Takich fabryk jest wiele — powstawałyby wciąż nowe, gdyby miały zasiłek z funduszu przemysłowego.

Kraj nasz był przez 100 lat »Hinterlandem« zachodu, zasilał się produktami z Czech i Morawii. Jeżeli dziś nie powstają fabryki w różnych działach, to z obawy konkurencyi — a brak funduszu przyczyni się, że fabryki nie będą powstawały tak szybko, jak sobie tego komisya życzyła.

Jeżeliśmy liczyli, że komisya przemysłowa i Wydział krajowy mieli w ciągu 5 lat do dyspozycyi przeszło dwa miliony, wchodziła w nas otucha, że przynajmniej te fabryki, które mają racyę bytu, powstaną.

Przed kilkunastu dniami uchwaliliśmy, że założenie tkalni mechanicznej jest konieczne, ale tkalnia taka w takich rozmiarach, by mogła wytrzymać konkurencyę, to nie przedsiębiorstwo bagatelne, to nie 100, 200 lub 300 tysięcy koron, ale to sięga 500, 600 do 700 tysięcy koron. Jeśli upoważniliśmy Wydział krajowy, aby jej przyszedł z pomocą 50% kapitału obrotowego i zakłado-

wego, to jeśli ten fundusz przemysłowy obetniemy do minimum, to co zostanie dla innego przemysłu?

JE. p. Abrahamowicz obawia się, aby z biegiem czasu przy zmianie ludzi nie był ten fundusz użyty może w niewłaściwy sposób, ależ tak komisya przemysłowa jak i Wydział krajowy są zawsze pod kontrolą Sejmu, który każdej chwili może zażądać od nich rachunku sumienia z tego funduszu. Zresztą Bank krajowy półoficyalnie zobowiązał się do eskontowania pierwszego miliona, tylko a jeśliby on nie był użyty tak, jak sam wnioskodawca sądzi, to Sejm w każdym razie swoje veto położyć może.

Zanoszę więc prośbę do Wys. Izby, aby sprawozdania komisyi, względnie Wydziału krajowego nie zmieniała i nie robiła trudności.

Jestto pierwszy krok, gdzie kraj widzi, że Wys. Izba nietylko popiera rolnictwo, ale i szczodrą ręką chce się przyczynić do rozwoju przemysłu i jeśli dla rolnictwa ani na chwilę nie zastanawialiśmy się, gdy szło o rozmaite dotacye i gdy szło o budowę kolei, które dla rolnictwa są bardzo ważne, choć dla przemysłu mniej, to sądzę, że Wys Izba równą miarą wymierzy sprawiedliwość, tak przemysłowi, jak mieszkańcom miast i dlatego będę głosować za przedłożeniem komisyi.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Myślę, że i rzecz byłaby zyskała i dyskusya byłaby się skróciła, gdyby większość Izby była uznała za stosowne do konferencyi nad tą sprawą, pozbawioną przecież cechy politycznej, zaprosić i tych, którzy zasiadając w komisyi przemysłowej wspólnie z członkiem Wydziału krajowego, mogli dać pewne wyjaśnienia. Panowie zawsze twierdzicie, że w sprawach ekonomicznych wszyscy jesteśmy ożywieni jednym duchem; temu należy dać wyraz a nie dawać pozoru, jak gdyby tu był podkład polityczny.

JE. p. Abrahamowicz wyraził się, że te $3^1/_2$ miliona, mogą być nawet zeskontowane i wydane w przeciągu może paru lat, zarazem jednak oświadczył, że do urzędującego dziś Wydziału krajowego i dzisiejszej komisyi przemysłowej ma zupełne zaufanie.

Otóż przewidywanie, że w przeciągu 4 do 5 lat fundusze zużytkujemy, i obawa z tego powodu może nie całkiem licuje z tem zaufaniem, które miał JE. p. Abrahamowicz do dzisiejszego Wydziału i komisyi przemysłowej. Przecież przypuścić należy, że dzisiejszy Wydział krajowy i większość przynajmniej dzisiejszej komisyi przemysłowej 4 lub 5 lat żyć będzie, wobec czego powodu do obaw niema.

Słyszeliśmy z ust p. Milewskiego mowę świetną, w której znalazł się zwrot, zestawiający obok siebie dwie rzeczy i dwie przestrogi. Przestrzegać mianowicie należy przed zbytniem szafowaniem choćby na cele dobre, środkami pieniężnymi, któreby przerastały możność kraju, ale zarazem przestrzegać przed chęcią oszczędzania »na zasiewach«. Taraz zaś właśnie panowie chcecie »na zasiewach« oszczędzać, będzie to oszczędność na razie, ale nie będzie potem i zbiorów. Zapomina się, że kraj siedmiomilionowy, któremu brak przemysłu, a który jednocześnie chce obcy przemysł rugować i politykę ekonomiczną w tym właśnie kierunku prowadzić zamierza, który pragnie dogonić innych, potrzebuje bardzo wiele, a tu tymczasem jednym milionem koron chce się coś poważnego zrobić.

Panowie nawołujecie do silniejszej frekwencyi w szkołach zawodowych przemysłowych, nawołujecie, aby młodzież, pnąca się do gimnazyów i na stopnie z niemi związane, gdzieindziej się umieszczała. Dobrze, ale do tego trzeba stworzyć warunki, ażeby wychodząca ze szkół tych młodzież, wierzyć mogła, że znajdzie w zawodach praktycznych sposób do życia. Jeżeli Sejm przez usta JE. p. Abrahamowicza tego rodzaju wyraża nieufność, że kto wie, co za ludzie w ciągu lat 35 przyjdą, że więc nie można iść z funduszami na tak daleką metę, to ja muszę zaznaczyć, iż gdybym nie wierzył głęboko, że przez tych 35 lat dużo się poprawi, tobym wolał nie zaczynać; zaczynać bowiem z robotą taką należy wtedy tylko, gdy się ma zaufanie do sił własnych społeczeństwa. To zaufanie do przyszłości musi przecież mieć i młodzież, która się na pola przemysłowe ma udać. Nie ma w danym razie innego sposobu do zdobycia tych materyalnych środków, bez których tak samo jak wojny prowadzić nie można i w przemyśle się nie obejdzie.

Zaczynamy działać w kierunku ułatwiania i rozszerzania zbytu towarów naszych, a równocześnie wahamy się dostarczać środków potrzebnych dla produkcyi; możemy się wobec tego łatwo znaleść w tem położeniu, że będziemy mieli znakomicie zorganizowane sposoby sprzedaży, ale nie będzie co sprzedawać.

Muszę jeszcze uzupełnić kilka rzeczy w materyi, poruszonej w poprzedniej dyskusyi o przemyśle.

Fabryka np. Jarry i Jakubowskiego w Krakowie, o której wówczas zapomniałem,

przy pomocy poważnej, bo zdaje mi się 20.000 złr. wynoszącej pożyczki, rozszerzyła swoją fabrykacyę tak, że eksportuje do Rumunii.

Owe masy „Reisenderów“ których znają szczególnie gospodarze więksi i mniejsi, i którzy szczególnie sieczkarniami i małemi maszynami rolniczemi nas zalewali, już powoli zanikają, bo pomoc kraju fabrykom maszyn pomogła do wyrabiania tych drobnych maszyn, jak sikawek na wielką skalę, tak, że w znacznej mierze potrzeby kraju w kraju się zaspakaja i dużo pieniędzy zostaje w kraju. A odnosiła się przecież pomoc ta głównie do słabszych ekonomicznie, średnich, lub małych zakładów fabrycznych, którym potrzeba kapitału nie bardzo wielkiego, ale też bez niego się nie rozwiną.

Płaczemy nieraz nad zalewaniem nas sukniami gotowemi z Wiednia itp. Otóż krakowska Spółka krawców przy pomocy funduszu przemysłowego otworzyła ogromny skład gotowych sukień; rzecz jest bardzo dobrze prowadzona i skutek już znać.

Jeżeli chcecie pójść naprzód szybko, to trzeba różnym gałęziom przemysłu rękodzielniczego pospieszać z podobną pomocą w tym samym celu.

Tych 20 i kilka zakładów, które prosiły o te pożyczki, toż to znika wobec tego, czego kraj potrzebuje, a jeśli środków dostatecznych nie będzie. to i zachęty do zakładania przedsiębiorstw braknie.

Jest np. w Krakowie od kilku lat skład drewnianych materyałów budulcowych. Zarządzający nim otrzymali — o ile pamiętam — 6.000 złr. pożyczki z funduszu przemysłowego, doskonale się rządzą, a mając ten zasób taniego kapitału, mogą zakupić zręby, mieć tak materyał względnie tani, i w ten sposób znowu dostarczyć pomocy tym małym przemysłowcom, którzy przy zakupnie materyałów właśnie bardzo często się musieli zarzynać.

Dużo więc da się zrobić, ale na to wszystko trzeba funduszów o wiele większych, niż dać chce JE. p. Abrahamowicz.

Nie będę się dalej w te rzeczy zapuszczał, bo rzecz sama powinna się poprzeć. Przecież Sejm, który zawsze skontrolować może rzecz całą, zaufać powinien w tym kierunku swemu Wydziałowi krajowemu, który z tym wnioskiem przyszedł, a nareszcie i Komisyi przemysłowej, którą ostatecznie Wydział krajowy złożył.

Zresztą przyszły Wydział krajowy będzie taki, jakim go wybierze Sejm, a Komisya taką, jaka za współdziałaniem tegoż Wydziału krajowego powstanie. Należy zaś spodziewać się, że Sejm wybierze dobry Wydział krajowy, i dobra stanie Komisya przemysłowa.

Ja w to wierzę i dlatego większem przejęty zaufaniem od JE. p. Abrahamowicza, bardzo proszę o przyjęcie wniosków komisyi tak, jak są przedłożone.

Marszałek Głos ma p. Kolischer

P. Kolischer. Co do programu, jaki ma spełniać w przyszłości fundusz przemysłowy, to nie można się bawić w żadne iluzye, żeby przez fundusz przemysłowy, choćby to było wszystko tak przyjęte jak komisya przemysłowa proponuje, mógł w Galicyi być nim na większą skalę wyposażony wielki przemysł.

Fundusze, których najmniejszy wielki przemysł wymaga, absolutnie są tak wielkie, że mowy nie ma o tem, aby tym funduszem, choćby on był natychmiast na całe 35 lat zeskontowany, mógł być ten wielki przemysł nietylko stworzony, ale doraźnie wyposażony i choćby nawet kredytem wyposażony. Jeżeli wspomniano, że tkalnia mechaniczna najmniejsza kosztuje dwa miliony, to taka tkalnia, która może dziś konkurować na świecie, musi kosztować bardzo wiele i mowy nie ma o tem, aby z takich skromnych funduszów można wielki przemysł wyposażyć i całe nasze rwanie się o przemysł, musi się o całkiem inne postawy ubijać jak o te, które mają tu w tych ciasnych ramach być uwięzione.

Ale proszę panów, komisya przymysłowa i fundusz przemysłowy, a tem samem i Sejm i kraj nie jeden przemysł średni i mniejszy — a w naszych stosunkach taki przemysł własnie ma większą przyszłość, jak przemysł wielki — w ten sposób podtrzymał i wytworzył.

Pomyślcie o jednej sprawie, że w całym kraju nie ma n. p. porządnej fabryki na wyroby masarskie, że my nasze świnie wysyłamy do Pragi, aby tam wyrobiono dobrą szynkę, a potem ją jako towar luksusowy napowrót sprowadzamy.

To jest typowy przykład przemysłu, który trzeba w pierwszym rzędzie w kraju naszym subwencyonować i tu industrya, jak w ogóle industrya na ziemiopłodach oparta, jest najłatwiejsza do przeprowadzenia.

Jeżeli dziś jednogłośnie uznajemy konieczność i potrzebę coś więcej uczynić w tej sprawie, niż dotychczas uczyniono, to trzeba wyciągnąć z tego konsekwencye.

Jeśli jest na 35 lat uchwała Sejmu, to przecież nie na to, aby ona stała tylko wy-

drukowaną, bo jestem przekonany, że jeśli się raz w budżet wprowadzi taką pozycyę, to nie będzie większości w tym Sejmie, któraby zmniejszyła budżet na cele przemysłowe. Tę pozycyę uchwała się na to, aby z tej uchwały coś uzyskać, t. j. aby zeskontować tę uchwałę.

A padło dziś tu niejednokrotnie słowo, że to właściwie jest przeciw prawu budżetowemu, aby Sejm podejmował uchwałę, która wiąże przyszłą generacyę, że to właściwie jest rzeczą ustawy, a nie uchwały sejmowej.

Z największą kulancyą przyznaję, że tak jest, że podług wszelkich teoryi budżetowania można obciążać tylko ustawami przyszłe generacye, ale trzeba mierzyć równą sprawiedliwością i jeżeli w tym Sejmie jest tradycyą uświęconem, nie podług zasad budżetowej teoryi i nauki, że się uchwałą takie rzeczy załatwia, jeżeli na epokę 2 generacyi już nietylko uchwalono, ale zeskontowano całą dotacyę na koleje lokalne, jeżeli ta dotacya częstokroć była użytą mniej produktywnie, jak ta, którą użyto na fundusz przemysłowy, a nam rachunek Wydziału krajowego matematycznie wykazuje, że z tych funduszów na cele przemysłowe właściwie z majątku nic nie uroniła, to daliśmy dowód, że fiskalnie licząc, my przy tym interesie nic nie straciliśmy. Jeżeli dalej uwzględnimy, że każdy początek jest najtrudniejszy, a sprawozdania Wydziału i Banku krajowego wykazują, iż jeżeli były straty, to z początku, że te straty przeciętnie wynoszą 2 — 3%, są więc minimalne, to tem samem dał Wydział krajowy dowód, że tymi funduszami może za oględnie, za bojaźliwie, ze zbyt wielką ostrożnością gospodarował.

I dziś zgadzamy się na to wszyscy, bo i J. E. p. Abrahamowicz, że ten fundusz należy zwiększyć, trochę więcej należy dać do tej puli, którato pula przy najproduktywniejszych rzeczach musi dziś powiedzieć: nie mogę nic dać, bo nie mam pieniędzy.

I przychodzimy z projektem, aby uchwałę na tych 35 lat Wydział krajowy trochę zeskontował, żeby ten fundusz był zasilony i ażeby ze spłatą tego funduszu także następne lata nie były zagwożdżone, lecz zasilane.

Ponieważ atoli zależy nam na tem, aby uchwała Sejmu w tej mierze przyszła do skutku, ponieważ nic nas nie obchodzą wewnętrzne stosunki banku, dlatego ośmielę się podjąć tę myśl, którą postawił JE. Abrahamowicz, a mianowicie, aby to co a conto tej uchwały sejmowej może być eskontowane podług upoważnienia Sejmu, przez Wydział krajowy nie zostało przekroczone. To znaczy, że J. E. Abrahamowicz nie przesądza swoim wnioskiem absolutnie sprawie, tylko to postanowienie przesądza judykaturę Sejmu.

Ja sądzę, że o tem, co później będziemy mówić, nie potrzebujemy dziś mówić, że uchwały co do tego, co kiedyś Sejm uwali, dziś uchwalać nie potrzebujemy.

Mówi angielskie przysłowie, że parlament wszystko może zrobić, tylko człowieka nie może stworzyć, więc nie przesądzając prawu przyszłości, akceptuję co do teraźniejszości wniosek J. E. p. Abrahamowicza, by naraz dać upoważnienie Wydziałowi krajowemu do eskontowania tej uchwały w ten sposób, by do kwoty milion koron, mógł mieć kredyt w Banku krajowym.

W tem pojmowaniu rzeczy uchwała druga opiewałaby, jak następuje (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Bankiem krajowym umowy o udzielanie zaliczek do wysokości miliona koron na poczet tej dotacyi, o ile to dla szybkiej akcyi w kierunku popierania przemysłu, przez udzielanie pożyczek potrzebnem się okaże.

Dalszy zaś ustęp odpadłby zupełnie.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma J. E. p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Chcę tylko powiedzieć, że przystępuję do stylizacyi p. Koliszera.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Gdyby nie nadzwyczajnie spóźniona pora, bo prawie po angielsku obradujemy, to może miałbym odwagę podjąć kampanię o wniosek Wydziału krajowego i komisyi. Szkoda, że tak późno przystąpiliśmy do obrady nad sprawą, która zasługuje, aby się nad nią gruntownie zastanowiono. Mnóstwo rzeczy zostało niedopowiedzianych i jestem przekonany, że mógłbym wiele niesłusznych uprzedzeń i obaw raz na zawsze usunąć. Byłbym wstanie z historyi tej akcyi w kraju udowodnić, że jeżeli było kilka wypadków, gdzie ta akcya w początkach nie była dość ostrożna, to tylko w tych wypadkach, gdy decydowały o niej postronne wpływy osobiste, czasem protekcya pochodząca właśnie z tej strony, która dziś stoi na stanowisku ostrożności. Ale te wszystkie straty są tak minimalne, że najbardziej po bankiersku prowadzony zakład więcej, corocznie musi odpisywać, niż to, co stracił fundusz przemysłowy.

Dla przykładu powiem choć o jednym wypadku, gdzie na jednej garbarni stracił fundusz przemysłowy kilkanaście tysięcy. Był emigrant, przezacny człowiek, który nieznał się zupełnie na garbarstwie, ale doskonale rozumiał znaczenie tego przemysłu dla kraju. Grywał on przez długie lata emigracyi z pewną jaśnie wielmożną panią w écarté, wygrane co wieczora spisywano skrupolatnie a po śmierci swej partnerki przyjechał do kraju z kilkunastu tysiącami guldenów i powziął myśl założenia garbarni dla eksportu do Francyi. Myśl była piękna i ks. Sanguszko zajął się żywo pomysłem i dał mu na garbarnię karczmę, przeszło milę od miasta odległą, na wysokiej górze, bez wody. Naturalnie i te fundusze zdobyte w écarté, i pożyczka ks. Sanguszki i fundusze krajowe zmarniały. Był jeden czy drugi jeszcze równie wesoły epizod tej „akcyi“ jednak one wcale jej nie deprecyonują. Zorganizowano ciało doradcze dla Wydziału krajowego, stworzono organ przyboczny w komisyi. Od tego czasu widzicie Panowie, jak wyglądają straty; w porównaniu z czasami, gdy tych organów nie było, dziś są znikome.

Błąd który się mści na tej debacie, tj. rozdzielenie dwóch spraw, które rozdzielone być nie powinny: kwestya funduszu przemysłowego nie rozwiąże całości sprawy i winna być uzupełnioną kwestyą organizacyi kredytu przemysłowego. Sprawa więc „funduszu przemysłowego“ jest tylko jedną cząstką tej akcyi i przychodzimy do przekonania, że ta akcya musi niknąć, bo nie podołamy większej akcyi, chcąc powoływać do życia różne dziedziny przemysłu i myśleć o powstaniu większego przemysłu, a całą tę akcyę opierać li tylko na poparciu krajowego „funduszu przemysłowego“ powstałego z rocznych budżetowych dotacyj. Tu musi być rozwinięta wielka akcya organizacyi kredytu przemysłowego. Mamy nadzieję, że jeszcze przy drugiej sposobności, nie wiążąc się z tymi wnioskami, rozwinie się debata, która to uzupełni.

Co do walki, którą podjął JE. p. Abrahamowicz, to muszę przedewszystkiem z radością powitać pewien postęp, bo niedawno przyszedł z wnioskiem, abyśmy się zgodzili na podniesienie funduszu tego do 500.000 K. nie upłynęło 5 dni a postąpił do miliona, a mamy nadzieję, że z czasem ten postęp będzie większy. Obawa, jaką tu wyraził J. Ekscell. jest całkiem nieuzasadnioną, zarówno na podstawie wniosków jak i na podstawie wywodów. Na podstawie wniosków stanowczo nie, ponieważ wnioski mówiły o udzieleniu zaliczek na poczet sumy dotacyi a nie eskontowanie z góry, dlatego że gdyby chodziło o to, jak myślał J. Ekscel., aby całą tę dotacyę eskontować, to prosty rachunek mówi, żebyśmy wtedy nie dostali 3,000.000, lecz jakich 1,700.000 K. Więc dowód, że tych intencyj nie było.

Powiedziałem w sprawozdaniu, że tytuł całej tej akcyi jest większy jak rzecz sama, Bank krajowy, względnie jego dyrektor, który podnosił tę myśl, nazwał rzecz piękniej jak jest w rzeczywistości, kwestyę pięciu milionów, podczas gdy faktycznie chodziło tylko, aby uzyskać możliwość sfinansowania naprzód kilkoletniej dotacyi funduszu przemysłowego i zdobyć w ten sposób większą sumę na cele przemysłowe.

Dlatego też nie mogliśmy zapatrywać się z eutuzjazmem na cały sposób rozwiązania kwestyi pomnożenia funduszu przemysłowego, toteż tylko dlatego podjąłem się referatu, ponieważ widzę w tem przecież zaczątek większej akcyi. Z tego punktu widzenia zależało mi na tem, aby był tak nazwany, aby Sejm wypowiedział, że chce funduszu 5 milionowego na poparcie przemysłu, niech świat się dowie, że kraj w akcyi przemysłowej idzie naprzód. Bo jeżeli kraj sobie nareszcie nie powie — że trzeba milionów do uprzemysłowienia kraju w interesie całego kraju, w interesie rolnictwa i mas ludności emigrującej i wszystkich warstw, to zmarnuje najlepszą sposobność. Zmarnuje powszechny prąd krajowy, który już dziś przyszedł w pomoc tej akcyi i potrafił rozbudzić przedsiębiorczość z jednej strony i zainteresowanie się konsumenta krajowego dla wyrobów krajowych.

Akcya kraju ma zachęcić kapitał do szukania fruktyfikacyi w przemyśle. Otóż potrzeba tej zachęty dla wcale nie tak małego kapitału krajowego, który dotąd drzemie terauzowany bezużytecznie, czy lokowany w obligacyach i listach zastawnych, w kasach oszczędności na małym procencie, podczas gdy olbrzymie pola przemysłu leżą odłogiem. Dlatego zależało nam na tem, aby nie obniżać tych zasad wypowiedzianych we wniosku.

Ponieważ w sprawozdaniu powiedziałem, że nie jest to właściwie kwestya całych 5 milionów, że realnie w ciągu najbliższych lat uzyskamy na tej drodze tylko jeden milionów, to nie mogę robić trudności wnioskowi ograniczającemu na razie swobodę Banku, zwłaszcza zmodyfikowanemu przez p. Kolischera.

Co jest jeszcze korzystnym objawem i krokiem naprzód w tej sprawie?

Wszyscy mowcy, którzy się zastrzegali przeciw pełnemu brzmieniu wniosków dzi-

siejszych, z pewną skwapliwością starali się zamaskować, że to nie są zastrzeżenia przeciw akcyi przemysłowej, to nie jest brak zaufania do akcyi kraju, lecz zastrzeżenie, aby Bank krajowy swego kapitału nie zagważdżał w przemyśle. To zastrzeżenie jest pożądanem jako argument dla równoczesnej akcyi w kierunku organizacyi kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Po tych zastrzeżeniach niemam upoważnienia od komisyi, abym od całości jej wniosków mógł ustępować. Mam to przekonanie, że proponowane poprawki w niczem nie są ostrożniejsze od wniosków komisyi.

Komisya pojmuje tę akcyę nie jako zeskontowanie 35-letniej dotacyi, ale jako częściowe zaliczenie, a w sprawozdaniu wyraźnie powiedziałem, że na podstawie dotychczasowych układów między Wydziałem krajowym a Bankiem krajowym, rozumiała się ta zaliczka Banku krajowego do wysokości 250.000 K rocznie.

Webec tego proszę, aby Izba zechciała wytrwać przy wniosku pierwotnym bez zastrzeżeń.

Gdyby ten wniosek upadł, w takim razie proszę o głosowanie za poprawką p. Kolischera.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I-go.

Sprawozdawca p. **Rutowski** czyta:

1. Stały fundusz przemysłowy utworzony uchwałą z dnia 22. stycznia 1887, wynoszący obecnie 1,500.000 K, będzie podwyższony do wysokości 5,000.000 K, za pomocą rocznej dotacyi z funduszu krajowego po 100.000 K przez lat 35 do budżetu krajowego wstawionej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do drugiego wniosku nie mogę podzielić zapatrywania p. sprawozdawcy, tylko muszę naprzód poddać poprawkę a potem wniosek komisyi.

Kto przyjmuje poprawkę p. Kolischera? (Większość). Jest przyjęta.

Jeżeli się nikt nie sprzeciwi (Wesołość), mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Dobromila na pobór opłat spirytusowych od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka wydziału galic. Kasy Oszczędności.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Podmichale koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

9. Sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmanna, zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym ustawie prawa propinacyi z końcem r. 1910.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

10. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej Sokalskiej o subwencyę na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

11. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Sprawozdawcy szczególnych działów pudżetu: pp. Barwiński, Jabłoński, Stan. Jędrzejowicz, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, A. Lubomirski, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Paszkowski, Potoczek, Rotter, Rutowski, Skałkowski, Urbański.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

Następne posiedzenie jutro 30. b. m. o 9. godzinie rano. Zapraszam panów na 9-tą rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 45 po północy.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

46. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. października 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Głosy p. p. Krempy i Tarnawskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya p. p. Tarnawskiego i Bojki z powodu zaburzeń w Stanisławowie.

Interpelacya p. Krempy o nadużyciach przy wydzierżawianiu prawa polowania w pow. Mieleckim.

Odpowiedź komisarza rządowego na siedm dawniejszych interpelacyj poselskich.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Urbańskiego w sprawie kolei Cisna-Strzyłki.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Dobromila na pobór opłat spirytusowych od piwa.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy Oszczędności.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Podmichale koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Heloszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmana zmierzerzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym ustan. prawa propinacyi z końcem r 1910. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Skałkowskiego, Abrahamowicza, Stapińskiego, ponownie Abrahamowicza, Stapińskiego, ponownie Abrahamowicza, Kramarczyka, ponownie Skałkowskiego i sprawozdawcy Fruchtmana. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału powiatowego w Sokalu o rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych. Przyjęcie wniosku komisyi.

Szczegółowa rozprawa nad budżetem za r. 1903. Głosy pp.: Rottera, Stapińskiego do rubr. I. wydatków, ponownie Stapińskiego i Onyszkiewicza do rubr. III. a pp. Leo i Michalskiego do rubr. IV. wydatków. Uchwalenie tych rubryk. Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne:

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżedżetem za r. 1902. Rozprawa nad rubr. V. wydatków. Przyjęcie pozycyj subwencyjnych dla Akademii umiejętności w Krakowie. Głosy pp. Tomaszewskiego, Merunowicza, Bednarskiego, ponownie Tomaszewskiego i sprawozdawcy Kozłowskiego tudzież Stapińskiego i Skołyszewskiego nad preliminarzem funduszu szkolnego. Uchwała tegoż preliminarza i funduszu emerytalnego nauczycieli ludowych. Przy wydatkach na wydawnictwa głosy pp Tomaszewskiego, Stapińskiego, Stojałowskiego, ponownie Tomaszewskiego i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwała wniosku komisyi. Przy subwencyach dla teatrów i sztuk pięknych głosy pp. Szpondra, Małachowskiego, ponownie Szpondra, Stojałowskiego i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwała wniosków komisyi, tudzież rubr. VI. Nad rubr. VII. głosy pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego, Stojałowskiego, Bojki, Abrahamowicza, ponowie Stapińskiego, Skołyszewskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy Potoczka. Uchwała wniosku komisyi z rezolucyą Bojki. Uchwała preliminarza kraj. funduszu policyjnego, tudzież budżetu komunikacyj (rubr. VIII.). Głosy pp. Rozwadowskiego i Pilata do rubr. IX. i uchwalenie tejże. Przy rubr. X. głos p. rektora Wszechnicy Jagiellońskiej Krzymuskiego i uchwała tej rubryki wraz z preliminarzem kraj. szkoły gospodarstwa lasowego i stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej. Odroczenie dalszej rozprawy i koniec posiedzenia.

Porządek dzienny 47. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem*).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 120).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokół 44 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 45 posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 30. października 1903.

2548. L. s. 3622. Gmina Dymitrów duży pow. Tarnobrzeg p. p. Krempę o wybudowanie mostu na rzece Babulówce — do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek. Dla poparcia tej petycyi ma głos p. Krempa.

P. **Krempa**: Wysoki Sejmie! W roku 1890 został zbudowany most przez spółkę wodną na drodze publicznej, a rzece Babulówce w gminie Dymitrów powiatu Tarnobrzeskiego.

Most ten z materjału drzewnego znajdujący się lat 13cie jest obecnie dla mieszkańców gmin okolicznych i mieszkańców Dymitrowa bardzo niebezpieczny, tak do przejazdu, jak i przechodu i przegonu i grozi zawaleniem. Faktem jest, że zdarzyło się tam kilka wypadków, gdzie zaledwo z trudem dało się wyratować bydło z pomiędzy dylów, które są zgniłe, a zgniłe są toż samo dźwigary.

Gmina Dymitrów nie będąca wstanie, gdyż obarczona jest przeciążającemi jej siły ogromnymi wydatkami, mostu owego budować, udawała się do odnośnych władz, ale bezskutecznie.

Udawanie się do spólki wodnej, — do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu, do c. k. Starostwa, do Wysokiego Wydziału krajowego, który polecił wybudowanie mostu Wydziałowi Rady Powiatowej w Tarnobrzegu, do Inżyniera powiatowego, który odsełа gminę z tą sprawą do nieistniejącej spółki wodnej zdało się na nic, gdy tymczasem gmina zostaje w groźnem dla niej położeniu. A ponieważ gmina Dymitrów wniosła do Sejmu petycję lubo wprawdzie za późno o pomoc do wybudowania grożącego każdej chwili zawaleniem się mostu, ja z mojej strony jak najmocniej popieram żądanie petentów i proszę Wysoki Wydział krajowy jako komisyę o jak najspieszniejsze względne załatwienie tej sprawy i pszyjścia z pomocą pieniężną tejże gminie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego jako komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta:)

2549. L. s. 3623. Magistrat m. Lwowa pp. Michalskiego o poparcie projektu budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Zakopanego na Świnnicę — do kom. kolejowej.

2550. L. s. 3624. Członkowie Rady szkolnej miejscowej. Rady gminnej, Urząd stacyi kolejowej, Urząd pocztowy i mieszkańcy w Stróżach wyżnych pp. Huzę w sprawie reorganizacyi tamt. szkoły na 4, klasową — do kom. szkolnej.

2551. L. s. 3639. Wieśniacy z Poździacza pow. Przemyśl pp. Tarnawskiego o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do kom. reformy agrarnej.

Marszałek. Dla poparcia tej petycyi ma głos p. Tarnawski.

P. **Tarnawski**: Wysoka Izbo! Nie ośmieliłbym się zabierać Wysokiej Izbie drogiego czasu popieraniem petycyi, gdyby nie chodziło o petycyę szczególniejszego rodzaju.

Oto na moje ręce przesłali włościanie Rusini prośbę o wezwanie Rządu do postarania się o sankcyę dla ustawy o włościach rentowych. Słyszeliśmy tu z tamtej strony, która obecnie świeci nieobecnością posłów, ile to krzywdy miał doznać ruski naród a szczególnie lud przez uchwalenie tej ustawy.

Weszły setki petycyj przeciw tej ustawie, a jednak widocznem jest, że są ruscy włościanie, którzy uznają, że przez uchwalenie tej ustawy doznali dobrodziejstwa. J. E. Pan Marszałek pozwoli, że kilka słów z tej petycyi przeczytam, a mianowicie mówią w niej o (czyta) zakonie, kotryj pryniały seiany z wełykym wdowołeniem, bo ratuje win selański hospodarstwa wid ciłkowytoho zanepadu, daje im spromożnist w prystupnyj sposib nabuwaty zemlu i praciowaty na ridnyj nywi a ne szukaty zaribku świtamy".

Otóż z radością możemy to skonstatować, że nie wszyscy włościanie ruscy tak pessymistycznie zapatrują się i że niektórzy patrzą rzeczowo i widzą ratunek dla stanu włościańskiego w tej ustawie. Prośba ich zmierza do tego, żeby postarać się o sankcyę dla tej ustawy, a to jak najspieszniejszą i o wprowadzenie jej w życie. Ponieważ Sejm kończy się nazajutrz, a może w najbliższych dniach, przeto pod względem formalnym stawiam wniosek, ażeby petycyę tę odesłać do komisyi agrarnej z wezwaniem, żeby jutro przyszła ze sprawozdaniem ustnem.

(**Głos** „Jeszcze w tej sesyi") tak, jeszcze w tej sesyi. Rzecz ta jest bardzo łatwa, szan. p. Pilat imieniem Wydziału krajowego dał nam wyjaśnienia, na czem rzecz stoi i zdaje się — bez wielkiego zachodu i trudu może być także sprawozdanie w krótkim czasie uchwalone.

Wnoszę więc o odesłanie petycyi do komisyi agrarnej z wezwaniem, by przyszła ze sprawozdaniem ustnem jeszcze w bieżącej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do

c. k. Komisarza rządowego.

Dzienniki poranne podały dziś telegraficzną wiadomość ze Stanisławowa, że przy sposobności wyborów do tamtejszej Kasy chorych przyszło do rozruchów, które przybrały bardzo ostry charakter i doprowadziły do rozlewu krwi. Miało przyjść do starcia robotników z policyą i wojskiem, które zarekwirowano; wieści niosą, że wiele osób poraniono, a uczeń szkół średnich Gottfried przez c. k. żandarma został zastrzelony.

Wiadomości te zaniepokoiły w wysokim stopniu szerokie koła ludności, i wiele zależy na szybkiem uspokojeniu opinii publicznej.

Zapytujemy więc c. k. Rząd, czy i o ile te wiadomości są prawdziwe, i jakie są przyczyny rozmiaru rozruchów, tudzież skutki użycia broni, co dało powód rządowym organom do użycia tak ostrych środków i wezwania interwencyi c. k. wojska, czy te organy nie ponoszą winy w tym ubolewania godnym wypadku, czy i co przedsięwzięto dla uspokojenia wzburzonych umysłów i co c. k.

Rząd zamierza uczynić, aby w przyszłości zapobiedz tego rodzaju zajściom.

We Lwowie 29. października 1903.

Interpelujący
Tarnawski w. r.

A. Rayski, Buynowsyi, Maryewski, Jahl, Romanowicz, Huza, Witosławski, Tomaszewski, Vayhinger, Jabłoński, Rotter, Rutowski, L. Wiśniewski, Kępiński, Fijałek.

Interpelacya
do

Pana komisarza rządowego w sprawie krwawych wypadków w Stanisławowie.

Przed dwoma mniej więcej laty pojawiło się w Stanisławowie otwarte pismo, wykazujące w sposób dowodny i aż nadto jaskrawymi faktami gospodarkę w Stanisławowskiej Kasie chorych, gdzie kilka macherów z Rubinsteinem i Brückem na czele dopuszcza się o pomstę do nieba wołających nadużyć, kosztem krwawego grosza robotniczego dla własnej i swoich krewnych korzyści. Fakta te notorycznie są znane w Stanisławowie, zajmowała się niemi także prasa krajowa, jak zwykle bezskutecznie, bo tam gdzie chodzi o usunięcie nadużyć, władze rządowe galicyskie dziwnie są pobłażliwe dla oszustów i pospolitych macherów. Jaką pobłażliwością odznacza sie też stanisławowski c. k. Starosta Prokopczyc, który wszelkie represalia rządowe stojące mu do dyspozycyi, stosuje jedynie i wyłącznie do ludu walczącego o słusznie mu się należące i konstytucyą zagwarantowane prawa, jak tego dowodzą niedawne, a jeszcze nie pomszczone wypadki w Czerniejowie. Co więcej jak mówią ostatnie wypadki kwawe w Stanisławowie ma p. Starosta Prokopczyc całą potęgę swojej starościńskiej władzy wraz z aparatem żandarmskim i wojskowym na bezpośrednią obronę szajki oszustów wyborczych i pająków wysysający ostatni grosz robotniczy składany w Kasie chorych. Kiedy bowiem obecnie robotnicy stanisławowscy postanowili wyręczyć władzę nadzorczą rządową w jej obowiązku usunięcia szajki łotrowskiej Rubinsteina, Brücka etc. od Zarządu Kasy chorych, a to środkami legalnymi i dozwoloną agitacyą wyborczą, wystąpił p. starosta Prokopczyc w obronie beszczelnych wprost i jawnych nadużyć czem sprowokował całą ludność Stanisławowa i doprowadził bezpośrednio do ubolewania godnych zajść w Stanisławowie i mordowania najniewinniejszych ludu, robtników, którym chodziło jedynie o porządek w Kasie chorych i bezbronnej publiczności. Za zwykłą obrazę czynną, Brücka, kwalifikującą się jedynie do dochodzenia prywatną skargą w sądzie powiatowym, aresztowano akademika Zakrzewskiego z całą pompą i aparatem starościńskim, i w asystencyi wojska, a żandarmów, prowadzono go wśród wzburzonych tłumów do więzienia, widocznie dla tem większego postrachu robotników, którzyby się pożądać odważyli, aby nie było żadnych szachrajstw, ani łajdactw wyborczych przy dokonywujących się właśnie wyborach do Kasy chorych. Co więcej p. Starosta Prokopczyc stanął jawnie i niedwuznacznie po stronie oszustów wyborczych i zsolidaryzował się z nimi zupełnie, kiedy widząc, że protegowana przezeń klika łajdaków upada przy wyborach, a większość uzyskują kandydaci socyalno-demokratyczni, przerwał natychmiast wyhory i odroczył do dnia następnego. Zwykła jednak i zwykle z powodzeniem stosowana sztuczka starościńska nie powiodła się tym razem, gdyż kontrkandydaci Rubinsteinów i Brücków pozostali w mniejszości mimo całego teroryzmu wymierzonego na robotnikach, mimo masowego aresztowania rzekomych ekscedentów.

Dzięki prowokacyi ze strony p. Prokopczyca przyszło do krwawych scen. Dwu ludzi padło z ciężkimi ranami od kul żandarmskich, mnóstwo odniosło miej lub więcej ciężkie obrażenia. O ile sądzić można z dotychczasowych doniesień, wojsko zarekwirowane, zachowało się tym razem i wyjątkowo poprawnie, strzelali wyłącznie żandarmi, stojący pod bezpośrednią komendą c. k. starostwa i widocznie działając w myśl instrukcyi udzielonej im przez p. Prokopczyca. Jeżeli przeto wojsko nie miało powodu użycia broni palnej, bo rozruchy nie były tego rodzaju, żeby mogły usprawiedliwić uciekanie się do najgwałtowniejszych środków, to tem mniej miała do tego prawo żandarmerya, względnie stojący za nią p. Starosta Prokopczyc.

Wypadki stanisławowskie odbiły się szerokiem echem po całym kraju, wywołując słuszne zaniepokojenie i oburzenie na krwiożerczego satrapę w mundurze starościńskim. Opinia publiczna słusznie domaga się zadośćuczynienia za krew przelaną, tembardziej, że nie pierwszy raz starosta Prokopczyc pozwala sobie na tego rodzaju straszne wybryki, nie pierwszy raz pod jego osławionymi rządami leje się krew niewinna.

Wobec tego zapytują podpisani:

1) Co zamierza uczynić JE. Pan Namiestnik, względem przeprowadzenia jak najsurowszego natychmiastowego i bezstron-

nego śledztwa w sprawie ostatnich wypadków stanisławowskich?

2) Co zamierza uczynić JE. Pan Namiestnik. aby c. k. starosta Prokopczyc poniósł zasłużoną karę za sprowokowanie rozruchów i użycie broni przez podwładne sobie organa żandarmeryi?

3) Wreszcie domagają się interpelanci, aby c. k. starosta Prokopczyc wychowany w okresie rządów żandarmskich i dopuszczający się nie poraz pierwszy krwawych nadużyć, został bezzwłocznie ze Stanisławowa usunięty. P. Prokopczyc bowiem udowodni niezbicie, że w dzisiejszych czasach niedorósł jeszcze do rządów tak wielkim powiatem i na tem swojem stanowisku zagraża wprost bezpieczeństwu ludności w Staniławowie.

We Lwowie, dnia 29. października 1903.

Interpelant:

J. Bojko w. r.

Krempa, Stapiński, Włodek, Szwed, Potoczek, Kramarczyk, Skołyszewski, Stojałowski, Bobaczewski, Korol, Ostapczuk, Staruch, Mazikiewicz, Huryk, Żardecki.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. komisarza Doszota w Mielcu przy wydzierżawianiu polowań gminnych.

Tak jak sobie postąpił p. Doszot jako c. k. komisarz przeprowadzający licytacyę w Starostwie przy wydzierżawieniu polowania gminy Partyń podniesionego przed kilku dniami w Sejmie w formie interpelacyi, nie inaczej kierował swemi osobistemi względami pomijając wykonywanie ustaw przy wydzierżawieniu polowania gmin Czajkowa, Pluty, Kliszowa etc. etc.

Na wstępie podnieść wypada, że c. k. Starostwo w Mielcu troskliwe o swych protegowanych, bojąc się by które z polowań gminnych nie dostało się włościaninowi, w obwieszczeniach swoich, aby uniemożliwić tym drugim, postanowiło złożenia wadyum w kwocie 200 K. wiedząc, że tem odstraszy, gdyż na złożenie podobnego wadyum, nie będą wstanie włościan od zamysłu licytowania.

Rada gminna Pluty w myśl §. 29 ustawy łowieckiej przedłużyła prawo polowania na dalszy okres sześcioletni temu samemu t. j. Walentemu Plucie bardzo wzorowemu gospodarzowi z Plutów, czyniącemu zadość obowiązującej ustawy t. j. płacenia 10% wyższego czynszu i doniosła o tem w właściwym czasie Starostwu z prośbą o zatwierdzenie.

C. k. Starostwo dbałe o obszar dworski Tuszów, rozpisało wbrew postanowieniom ustawy licytacyą na dzień 8. maja, co też p. Doszot używszy swej władzy i praktykowanych przez niego kruczków, pomimo upomnienia się naczelnika gminy o prawo, które przysługuje także gminie, bez kontrlicytanta oddał polowanie Hetperowi rządcy lasów tuszowskich.

Natomiast inaczej interpretowało c. k. Starostwo §. 29 tejże ustawy, przy przedłużeniu prawa polowania gminnego p. Janowi Artwińskiemu właścicielowi dóbr w Kliszowie.

Rada gminna w Kliszowie wbrew prawu uchwaliła przedłużenie prawa polowania Janowi Artwińskiemu pomimo, że w poprzednim okresie nie Jan lecz Mieczysław Artwiński prawo to posiadał, a c. k. Starostwo to bezprawie zatwierdziło do L. 6652 z 6/5 1903 powołując się na uchwałę rady gminnej z dnia 14/2 1903 w myśl §. 16 ustawy łow. z dnia 5. marca 1897 Dz. u. i rozp. kraj. Nr, 71.

P. Jan Artwiński nabył polowanie gminy Kliszowa za 50 K. za które dawał gospodarz Józef Lindy 100 K.

W podobnych wypadkach, jakie się wydarzają w interpretowaniu ustaw zasadniczych do osób, przez nasze władze rządowe, zachodzi uszczuplenie niżej połowy wartości czynszu dzierżawnego, którą tracą gminy na rzecz obszarów dworskich lub miłych p. Doszotowi jako c. k. komisarzowi adherentów.

W myśl §. 10 rozp. minist. spraw wewnętrznych z 15. grudnia 1852 Nr. 257 Dz. p. p. wolno jest wprawdzie bez rozpisania publicznej licytacyi przedłużyć istniejący już kontrakt dzierżawy wyjątkowo w razie, gdyby dzierżawa przedłużyć się mająca odpowiadała przepisom powołanego rozporządzenia.

Atoli w obecnym wypadku o umowie prolongacyjnej istniejącego już kontraktu dzierżawy mowy być nie może, przedewszystkiem z tego względu, że dotychczasowy dzierżawił polowanie p. Mieczysław Artwiński, a obecnie zawarł umowę kto inny, a mianowicie p. Jan Artwiński.

Nie inaczej postąpiono sobie przy licytacyi prawa polowania z gminą Czajkowy.

Pod tym samym dniem t. j. 8. maja b. r. przystąpiono do licytacyi. Złożył wadyum

pełnomocnik dóbr tuszowskich Jan Dzewikowski, poseł Krempa (dla tego, aby się przekonał o narzekaniach włościan i nadużyciach, jakie popełnił p. Daszot przy wydzierżawianiu polowań gminnych) i Józef Gyjek z Czajkowy wszyscy po 200 K.

Wynik licytacyjny utrzymał Józefa Hyjka, który 119 K. t. j. najwyżej oferował. A że niepodobało się to p. Doszotowi by włościanin mimo zupełnej jego kwalifikacyi utrzymał się przy polowaniu, chwycił się tenże c. k. komisarz innego sposobu.

Zaurgował Józefa Hyjka, czy ma kartę na broń i ażeby się takową wylegitymował, a że się tenże włościanin o kartę starał czem dowodził, że takową otrzyma, gdyż jest wojskowy i posiada ku temu potrzebne zdolności, a wreszcie oświadczył Hyjek, że polować nie myśli, tylko polowanie mieć chce.

Wobec tłumaczeń wszelkich ze strony członków gminy, c. k. komisarz postępował sobie po grubiańsku — wymuszał na naczelniku gminy ustępstwo pod groźbą zamknięcia w areszcie.

Poseł Krempa odstąpił widząc gburowate obchodzenie się i nadużycie władzy urzędowej, wadyum cofnął, a p. Doszot z wolnej ręki polowanie gminy Czajkowy za 30 guldenów pełnomocnikowi Dzewikowskiemu przyznał a Józefa Hyjka wykluczył.

Naczelnik gminy Wojciech Kusak nie podpisawszy protokołu został przez p. Doszota surowo traktowany, wskutek czego doszło do wymiany słów i oburzenia. Wójt na 30 guldenów się nie zgodził wobec czego przyszło do obopólnej ugody między p. Doszotem a p. Dzewikowskim i polowanie gminne dostało się bez licytacytacyi za 111 K. Dzewikowskiemu.

Stwierdza się, że postępowanie p. Doszota jako c. k. komisarza było zdumiewające o charakterze bardzo ujemnym, które oburzało obecnych znajdujących się tam podczas licytacyi.

Nadmienić należy, iż w ten sam dzień przy licytowaniu prawa polowania między innemi gm. Reichshejmu p. Doszot od Henryka Brandta żadnej karty na broń ani myśliwskiej nie żądał, jak to uczynił Józefowi Hyjkowi.

Takie postępowanie władz rządowych oburza ludność w najwyższym stopniu, podkopuje zaufanie do rządu i wiarę w poszanowanie ustaw.

Ale to w naszych władzach politycznych pod dozorem najwyższej magistratury rządowej wolnem jest naruszenie ustaw konstytucyą zagwarantowanych, skoro funkcyonaryusze za nadużycie władzy — pociągani do odpowiedzialności nie są.

Wobec tego zapytują podpisani JW komisarza rządowego:

I. czy mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu władzy politycznej a szczególnie p. Doszota c. k. komisarza w Mielcu;

II. Co zamierza uczynić, ażeby interpretowanie ustawy nie zależało od osób, lecz zależało od litery prawa, a urzędnicy nie byli agitatorami jednej partyi, jak to ma miejsce przy wydzierżawianiu polowań gminnych;

III. Czy nie uznaje za stosowne pociągnąć do odpowiedzialności c. k. komisarza p. Doszota za nadużycie władzy urzędowej?

a c. k. Starostwo w Mielcu pouczyć o wykonaniu ustaw zasadniczych — wreszcie rozpisać kazać licytacyę prawa polowania we wspomnianych gminach.

Lwów, 29. października 1903.

Interpelujący

Franciszek Krempa.

Stapiński, Włodek, Bojko, Oleśnicki, Barabasz, Huryk, Barwiński, Ostapczuk, Staruch, Stojałowski, Kramarczyk, Bohaczewski, Szwed, Mogilnicki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu dla odpowiedzi na interpelacye.

C. k. Komisarz rządowy Radca Dworu hr. **Łoś**: Na interpelacyę pp posłów Potoczka i tow. z d. 5. października b. r. w sprawie zakładania seminaryów żeńskich nauczycielskich i ich klas równorzędnych, mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

C. k. Rada szkolna krajowa już kilkakrotnie, w sprawozdaniach o stanie wychowania publicznego, oświadczała, że na razie nie czyni starań o pomnożenie semiraryów nauczycielskich żeńskich, lecz stara się głównie o uzyskanie nowych seminaryów męskich, których potrzeba coraz więcej dla szkół w naszym kraju.

W Galicyi bowiem okazuje się brak sił nauczycielskich męskich, podczas, gdy żeńskich jest raczej za wiele, tak że nauczycielki zajmują częstokroć posady, przeznaczone właściwie dla nauczycieli.

Z ogólnej liczby 8787 sił nauczycielskich w ubiegłym roku było 4375 nauczycieli i 4412 nauczycielek. Liczba nauczycielek, która w latach poprzednich bywała mniej-

szą, przewyższyła już liczbę nauczycieli o 37. Na posadach stałych przeważają jeszcze nauczyciele (3047), podczas, gdy liczba nauczycielek (1720) jest znacznie mniejsza.

Tworzenie kursów równorzędnych w seminaryach jest wzbronione statutem organizacyjnym tych zakładów. Wyjątkowo dopuszcza niekiedy Ministerstwo kursa równorzędne i to tylko na 1 rok w seminaryach męskich, w których liczba uczniów z każdym rokiem później się zmniejsza, tak, że z dwóch oddziałów I kursu na IV ledwie jeden oddział przechodzi. W seminaryach żeńskich natomiast liczba kandydatek utrzymuje się w ogóle na wszystkich równomiernie, tak, że np. kurs I liczy 60, kurs IV 54 uczenic.

W ostatnich czasach powstały w kraju nadto prywatne seminarya nauczycielskie żeńskie, które Rada szkolna krajowa otacza troskliwą opieką. Dwa z nich, we Lwowie (Zofii Strzałkowskiej) i w Krakowie (Franciszka Prdiscodanza) otrzymały już prawo publiczności. Liczba uczenic wynosiła w pierwszem 182, w drugiem 130. W bierzącym roku powstały nowe seminarya prywatne także w niektórych miastach prowincyonalnych.

Kursa wakacyjne dla nauczycielek bez kwalifikacyi nie są instytucyą stałą, bez przejściową, tak samo jak przyjmowanie sił nauczycielskich bez kwalifikacyi, t. j. lecz egzaminu dojrzałości, ograniczone jest tylko do czasu, w którym będzie do dyspozycyi potrzebna ilość nauczycieli z kwalifikacyą.

Co do przyjmowania nauczycielek lecz matury c. k. Rada szkolna krajowa zastrzegła osobnem rozporządzeniem z roku 1900, że tylko takie kandydatki mogą być przyjmowane do zawodu nauczycielskiego, które ukończyły przynajmniej pięć klas wydziałowych. Od tego czasu poziom wykształcenia tych nauczycielek znacznie się podniósł.

Skoro więc przyjmowanie nauczycielek bez kwalifikacyi dotychczas okazuje się koniecznem, Rada szkolna krajowa poczuwa się do obowiązku dać im możność złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, do którego przepisy pozwalają je dopuszczać po trzechletniej zadowalniającej służbie.

W tym celu organizuje Rada szkolna krajowa dla nich osobne kursa wakacyjne, które im to przygotowanie mają ułatwić. Kursa takie bynajmniej nie mają na celu zastąpić seminaryum, lecz podają przygotowanie do egzaminu kwalifikacyjnego, który jest egzaminem praktycznym. Wydatek na te kursa nie jest wyrzuconym, gdyż wskutek tych kursów co roku kilkadziesiąt kandydatek składa egzamin kwalifikacyjny, a tem samem liczba sił nauczycielskich bez kwalifikacyi znacznie się zmniejsza. Do kształcenia tych kandydatek dobiera Rada szkolna krajowa najlepsze siły z pomiędzy nauczycieli szkół wydziałowych.

Czas dwumiesięczny jest istotnie zbyt krótki w stosunku do zakresu wymagań, ale też kandydatki nie mogą poprzestać na tem, co przerobić się da na kursie, lecz przychodzą już z pewnem przygotowaniem, a na kursie rzecz całą powtarza się, grupuje rozszerza i uzupełnia. Aby naukę pogłębić, zorganizowała Rada szkolna krajowa kursa te obecnie w taki sposób, że nauka odbywać się będzie przez przeciąg dwóch wakacyi, tak, że każda kandydatka uczęszczać będzie na naukę dwa razy po 6 tygodni, a więc przez 12 tygodni, a między jednym a drugim kursem otrzyma pensum na cały rok szkolny. Kurs tego rodzaju odbył się już w bieżącym roku w Wieliczce.

Są też widoki uzyskania zasiłku ze strony skarbu państwa na urządzenie takich kursów, których pożytek dla szkolnictwa ludowego nie może podlegać wątpliwości.

Wreszcie zauważyć należy, że zakres wymagań przy egzaminie kwalikacyjnym jest inny, aniżeli przy egzaminie dojrzałości i; że do tego egzaminu mającego wybitny charakter praktyczny, wieloletnia praktyka kandydatek stanowi dla nich ważne przygotowanie. Twierdzenie zatem, jakoby kandydatki w dwóch miesiącach pokonywać miały materyał nauki czterech kursów seminaryum nie jest uzasadnione.

Nie może też Rada szkolna pominąć i tej okoliczności, że przy obsadzaniu posad kandydatki, które ukończyły seminaryum, z reguły mają pierwszeństwo, o ile aplikacyą i zachowaniem się na to zasługują.

Na interpelacyę pp posłów ks. Szpondera i tow. z 5. października 1903 w sprawie przydzielenia Błażeja Chyli do gminy Tomaszowice mam zaszyt odpowiedzieć co następuje:

Jak panowie iterpelanci nadmienili, został Błażej Chyla orzeczeniem Starostwa krakowskiego z dnia 29. kwietnia 1891 r, l. 3797 uznany za tułacza i przydzielony do gminy Tomaszowice w właściwym czasie nie wniosła odwołania, urosło w moc prawną i nie może być obecnie kwestyonowane. Według ustawy o prawie przynależności z roku 1863 ma orzeczenie to ten skutek, że Chyla dopóki służące mu prawo przynależności nie zostanie zbadane lub on gdzie indziej nie nabędzie prawa przynależności, ma być uważany za przynależnego do Tomaszowic.

Ze względu na to szupasowanie Chyli, ilekroć zachodzi tego potrzeba, do Tomaszowic jako jego czasowej gminy przynależności jest prawnie uzasadnione. A ponieważ rada gminna w Tomaszowicach wbrew przepisom ustawy powzięła na posiedzeniu dnia 21. lipca 1901 uchwałę, nie przyjmować Chyli w razie odstawienia go do gminy, poleciło Starostwo w Krakowie reskryptem z 7 grudnia 1901 Zwierzchności gminnej w Tomaszowicach, aby nie wzbraniała się przyjmowac Błażeja Chyli, względnie zakazało wykonania wspomnianej uchwały Rady gminnej.

Rekurs gminy Tomaszowice od tego reskryptu został odrzucony decyzyą Namiestnictwa z 28. sierpnia 1902 l. 59.715 jako spóźniony a wniesiony od tej decyzyi rekurs ministerjalny, który wymagał jeszcze uzupełnienia, będzie niebawem przedłożony Ministerstwu spraw wewnętrznych do decyzyi.

Nadmieniam zarazem, że jak wypływa z przytoczonego pierwej przepisu ustawy o przynależności, przydzielenie jest tylko czasowem zarządzeniem, wskutek czego wolno gminie zebrać wszelkie fakta i daty decydujące o prawie przynależności Błażeja Chyli względnie jego ojca i przedstawić Starostwu w Krakowie celem ewentualnego kontynuowania dochodzeń w kierunku stwierdzenia prawa przynależności Błażeja Chyli.

Co się tyczy przedstawionego w interpelacyi żądania, aby polecić Dyrekcyi Policyi w Krakowie pozostawienie Błażeja Chyli w spokoju, to Namiestnictwo po przeprowadzeniu potrzebnych w tym celu dochodzeń weźmie pod rozwagę, czy ze względu na obecne prowadzenie się Chyli byłoby możebne czasowe lub zupełne uchylenie orzeczenia wspomnianej Dyrekcyi Policyi z r. 1892 wydalającego Chylę z Krakowa z zakazem powrotu.

Na interpelacyę pp. posłów Bojki i tow. z 5. października b. r. w sprawie zmienienia stacyi ogierów rządowych w Siedliszowicach, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Gdy z końcem roku 1902 wygasnąć miał kontrakt zawarty z zarządem dóbr w Siedliszowicach tak co do najmu lokalności dla stacyi ogierów rządowych, jak i co do dostawy furażu — Zakład ogierów rządowych w Olchowcach rozpoczął już w lutym 1902 rokowania ze wspomnianym Zarządem co do odnowienia tego kontraktu.

Gdy jednak rokowania te aż do lutego 1903 t. j. do czasu, w którym ogiery wysyła się na stacye, nie mogły być ukończone a tem samem nie było już czasu do wyszukania innego lokalu — widziało się c. k. Ministerstwo rolnictwa na wniosek komendy stadników rządowych w Drohowyżu spowowanem, przeznaczone do Siedliszowic na rok 1903 trzy ogiery rządowe przydzielić do innych stacyj, polecając jednak zarazem rozpatrzenie się za innym odpowiednim lokalem bądź to w Siedliszowicach, bądź też w najbliższej okolicy.

Poszukiwania są w toku, a skoro tylko osiągną skutek, będzie wspominana stacya ogierów rządowych już na rok 1904 napowrót otworzona.

Na interpelacyę pp. posłów Michała Huzy i tow. z 10. października b. r. w sprawie rozwiązania rad gminnych w N. Sączu i Załubieńcach i przeprowadzenia wyborów do nowej reprezentacyi gminnej dla obydwu tych gmin ze sobą połączonych, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Ustawa z d. 5. czerwca 1903. Dz. u. kr. n. 57., którą wcielono gminę Załubińce do gminy Now. Sącza ogłoszoną została w części XI. Dziennika ustaw krajowych, wydanej i rozesłanej dnia 20. lipca 1903.

W celu wydania zarządzeń w myśl art. IV. tej ustawy względem rozwiązania dotychczasowych reprezentacyj gminnych w Now. Sączu i Załubińcach i ustanowienia tymczasowego zarządu gminnego dla m. Now. Sącza w jego nowych granicach, zarządało c. k. Namiestnictwo reskryptem z 21. sierpnia 1903 l. 82.945 od c. k. starosty w N. Sączu przedstawienia w porozumieniu z Wydziałem powiatowym wniosków co do składu ustanowić się mającego zarządu gminnego.

Propozycye władz powiatowych przedłożone w tym względzie relacyą starosty z d. 13. września 1903 l. 24.440 udzielono odezwą z d. 3. października 1903 l. 131.203 Wydziałowi krajowemu do oświadczenia się po myśli §. 112 ust. gminnej z 13. marca Dz. u. k. nr. 24.

Otrzymawszy żądane oświadczenie odezwą Wydziału kraj. z 16. października 1903 l. 90.978, zarządziło c. k. Namiestnictwo natychmiast, reskryptem z 27. października 1903 l. 142.781 rozwiązanie dotychasowych reprezentacyj gminnych w Now. Sączu i Załubieńcach i ustanowiło dla miasta Now. Sącza w jego nowych granicach tymczasowy zarząd gminny do czasu wprowadzenia w urzędowanie nowej reprezentacyi gminnej.

Na interpelacyę wniesioną dnia 19. września 1903 przez pp. posłów Tarnawskiego i towarzyszy w sprawie zwłoki w załatwieniu rekursów gminy miasta Przemyśla przeciw wymiarom i dodatkowym wymiarom podatku zarobkowego od dochodu z wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej, piwnej i miodowej za lata 1898 do włącznie 1902 i nie-

prawidłowego ściągania tego podatku przez c. k. główny urząd podatkowy w Przemyślu mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. krajowa Dyrekcya skarbu reskryptami z 20. października 1903 do Ls. 96 901, 96.902, 96.903 i 96.904 ex 1902 rozstrzygnęła merytorycznie rekursy pomienionej gminy przeciw wymiarom i dodatkowym wymiarom rzeczonego podatku za lata 1898 do włącznie 1901, prostując względnie zniżając wymierzone kwoty podatkowe o łączną kwotę około 3.150 K.

Rekurs pomienionej gminy przeciw wymiarowi rzeczonego podatku za rok 1902 nie mógł być rozstrzygnięty, ponieważ dotąd do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu nie wpłynął; Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu wezwało jednak równocześnie c. k. Starostwo w Przemyślu do bezzwłocznego przedłożenia tego rekursu i wydało odpowiednie zarządzenie, aby rekurs ten po przedłożeniu jak najspieszniej został załatwiony.

Na dalsze punkta interpelacyi mianowicie co do ściągania i zahipotekowania zaległego podatku na realnościach miejskich, na razie odpowiedzieć nie mogę, gdyż w tej mierze zażądano dopiero wyjaśnień od starostwa.

Na interpelacyę pp. posłów Buynowskiego i tow. z 19. września b. r. w sprawie wypuszczenia ropy z rafineryi nafty w Maryampolu i odpadków z fabryki kwasu siarczanego w Gorlicach do potoków wpływających do Wisłoki, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

W pierwszych dniach września b. r. zanieczyściła rzeczywiście rafinerya nafty gal. karp. akc. towarzystwa naftowego w Gliniku marjampolskim rzekę Ropę olejami. Na doniesienie krajowego towarzystwa rybackiego w Krakowie, Starostwo w Gorlicach wydelegowało zaraz urzędnika na miejsce dla przeprowadzenia dochodzenia.

Dochodzenie wykazało, że oleje ze wspomnianej rafineryi wypłynęły ze zniszczonych w skutek pożaru rezerwoarów do basenu przeznaczonego na oczyszczenie wody z odpadków przed jej wyściem po za obręb rafineryi, a ponieważ zaniechano wypompowania olejów z tego basenu, wypłynęły one w znacznej ilości do rzeki Ropy.

W obec tego polecono zaraz zatamować odpływ i wypompować olej z basenu, a kierownika rafineryi pociągnięto do odpowiedzialności i kary.

Co do fabryki kwasu siarkowego w Gorlicach, to według relacyi Starostwa fabryka ta nie wypuszcza żadnych odpadków kwasu do rzeki, lecz używa ich do celów przemysłowych, bądź wysełając je jako radę żelazną do Czech, bądź wyrabiając z nich witryol żelaza.

Na interpelacyę pp. posłów Potoczka i tow. z 23. października b. r. w sprawie nieporządków na pocztach galicyjskich mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Odnośnie do cennego pisma z dnia 8. b. m. l. 12.791 pr. c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów ma zaszczyt oznajmić, iż w celu usunięcia nieprawidłowości podniesionych w załączonej interpelacyi grona posłów, możnaby wydać skuteczne zarządzenie tylko na podstawie konkretnych dat, z ogólnikowego bowiem zażalenia nie można wyszukać ani urzędu, ani też funkcyonaryusza, który bądź to przez zaniedbanie swych obowiązków, powoduje nieprawidłowe funkcyonowanie instytucyi pocztowej, i naraża interesentów na straty, bądź też przez nietaktowne obchodzenie się ze stronami zraża publiczność do zakładu pocztowego. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że przy tak rozgałęzionej instytucyi, jaką jest zakład pocztowy ze względu na ogrom materyału i na pospiech z jakim urzędnicy pracować muszą zwłaszcza w pocztach ruchomych kursujących w pociągach kolejowych, gdzie na wyrobienie materyału od stacyi do stacyi zazwyczaj jest bardzo mało czasu, nieprawidłowości zdarzać się mogą i całkowite ich usunięcie przeprowadzić się nie da, to jednak ilość tych usterek w Galicyi nie jest większą, jak w innych krajach koronnych a przedstawienie tutejszych stosunków pocztowych w tak jaskrawem świetle jak w interpelacyi, jest bezwątpienia przesadzone.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów, której zależy na dobrej sławie krajowego zakładu pocztowego, dokłada wszelkich starań, by strony były należycie obsłużone i nie miały powodu do zażaleń, a gdy jakie zażalenie wpłynie, przeprowadza się jaknaskrupulatniejsze dochodzenie i stosownie do wyniku pociąga się winnych funkcyonaryuszów do surowej odpowiedzialności. Zdarza się atoli bardzo często, iż opóźnienia w doręczeniu gazet i listów zaginięcia lub naruszenia listów przypisać należy nie zakładowi pocztowemu lub tegoż funkcyonaryuszom, lecz innym czynnikom, zwłaszcza wtedy, gdy pocztę dla adresatów mieszkających w siedzibie urzędu pocztowego zabierają posłańcy prywatni lub gminni.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów stara się jednak przez zakładanie składów pocztowych w poszczególnych gminach i przez zaprowadzenie instytucyi listonoszów wiejskich przy prowincyonalnych urzędach pocztowych

zapobiedz i tej niedogodności, naturalnie nie może to ze względów budżetowych, stać się na raz, lecz postępować musi zwolna, chociaż w ostatnich dwóch latach, oprócz 44 nowych urzędów pocztowych, zaprowadzono w Galicyi 253 składnic pocztowych i 43 listonoszów wiejskich. W tym samym, a jeżeli stosunki budżetowe na to pozwolą, nawet w przyspieszonem tempie postępować się będzie przy rozszerzaniu galicyjskiej sieci pocztowej.

Nadmienić jednak wypada, iż znaczna ilość gmin sprzeciwia się zaprowadzeniu listonoszy wiejskich. Upaństwowienie wszystkich poczt nie da się przeprowadzić ze względu na znaczne koszta, jakieby taka reorganizacya za sobą pociągnęła. W tej mierze uczyniono zresztą od roku 1900 wielki krok naprzód, gdyż 327 urzędów pocztowych i telegraficznych większych, obsadzono wyłącznie funkcyonaryuszami stałymi dekretowymi, (a nie kontraktowymi). Twierdzenie pp. interpelantów, że przy urzędach pocztowych zatrudnia się niedorosłych i nieukwalifikowanych chłopców i dziewczęta, nie jest słuszne, wszyscy bowiem funkcyonaryusze pocztowi muszą mieć przepisany wiek, składać przepisane egzamina i składają bądź to przyrzeczenia, bądź też przysięgi służbowe.

Organa inspekcyjne c. k. Dyrekcyi poczt spełniają ścisłą kontrolę nad podwładnymi funkcyonaryuszami i gdzie tylko przeciw ustanowionym normom podwładni wykraczają, pociąga się ich do odpowiedzialności. Co się wreszcie tyczy zaprowadzenia w urzędach pocztowych ksiąg zażaleń, to jest to zbyteczne ze względu, że strony mogą wnosić swe zażalenia w danych wypadkach zapomocą kartki korespondencyjnej lub nawet nieopłaconego listu wprost do c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów i sposób ten jest niewątpliwie skuteczniejszy, niż używanie ksiąg zażaleń, które dawniej tylko dla użytku podróżnych służyły, a obecnie w całem państwie austryackiem są zniesione.

Nie mogę w końcu pominąć uwagi, że jakkolwiek od czasu do czasu pojawiają się w dziennikach skargi na poszczególne wypadki nieprawidłowości lub nadużyć, to często bardzo dochodzenia wykazały, że podane fakta były nie zawsze z prawdą zgodne lub przesadzone, lub też winę w danym razie ponosił kto inny a nie zakład pocztowy.

Marszałek. Dla odpowiedzi na interpelacye ma głos Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta).

Odpowiedź

na interpelacyę posła Mieczysława Urbańskiego i towarzyszy wniesioną dnia 17. października 1903 do Wydziału krajowego o nieprzeprowadzenie studyów dla budowy projektowanej kolei wąskotorowej z Cisny do Strzyłek.

Na posiedzeniu z dnia 6. lipca 1901 powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę:

Wzywa się Wydział krajowy, aby rozpoczęte studya tak pod względem technicznym jak i komercyonalnym i finansowym co do budowy kolei wąskotorowej z Cisny do Strzyłek dalej prowadził, swoim współdziałaniem poparł u c. k. rządu starania konsorcyum o zrealizowanie projektu i pomoc finansową dla tejże kolei, a wyniki tych rokowań przedstawił ze swoimi wnioskami na najbliższej sesyi sejmowej.

Interpelanci zapytują dlaczego Wydział krajowy nie przedstawił dotychczas wyników rokowań wraz z wnioskami swoimi Wysokiemu Sejmowi.

W odpowiedzi na tę interpelacyę Wydział krajowy oświadcza, że zdał już w tej mierze Wysokiemu Sejmowi sprawę, przy sposobności złożenia sprawozdania z czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1900 do 30. listopada 1901 r. na stronie 18. punkt 11, a Wysoki Sejm przyjął to sprawozdanie do wiadomości uchwałą z 20. października b. r.

Dla bliższego wyjaśnienia sprawy zaznaczamy, że Wydział krajowy pismem z d. 1. sierpnia 1901, a więc niespełna w miesiąc po powzięciu przez Wysoki Sejm przytoczonej uchwały zawezwał konsorcyum kolejowe, aby powiadomiło Wydział krajowy o swych dotychczasowych staraniach co do zrealizowania projektu, jak również o wszelkich w tej sprawie przez konsorcyum przedsięwziętych krokach.

Do tego pisma dołączył Wydział krajowy swą instrukcyę dla starających się o poparcie przez kraj budowy projektowanych kolei.

Konsorcyum kolejowe do 19. maja 1903 a więc prawie przez dwa lata nie odpowiadało wcale na to wezwanie.

Dopiero w piśmie, które weszło do Wydziału krajowego dnia 19. maja b. r., konsorcyum nie reagując wcale na wezwanie dostarczenia materyału i dat potrzebnych do prowadzenia dalszych studyów, doniosło ogólnikowo, nie podając nic konkretnego, że usilnem jego staraniem było dążyć do jak najrychlejszego zrealizowania projektu.

Konsorcyum pisze dałej dosłownie w swem podaniu:

„Wszystkie jednak kroki nasze w tej mierze nie odniosły spodziewanego skutku“.

Pomijając kwestye, czy wogóle i jakie kroki były przez konsorcyum przedsiębrane zaznaczyć musimy, że pierwszym i najważniejszym warunkiem według udzielonej konsorcyum instrukcyi jest zebranie odpowiedniego udziału ze strony interesentów miejscowych.

Kosztą przeprowadzenia poleconych przez Wysoki Sejm studyów t. j. wypracowania projektu wstępnego, któryby miał stanowić podstawę do dalszych kroków celem urzeczywistnienia projektu i rokowań z c. k. rządem wyniosą przy długości linii około 75 kilometrów w górzystej okolicy przynajmiej 26.000 K.

Do pokrycia tych kosztów z funduszu krajowego Wysoki Sejm nie upoważnił Wydział krajowy przytoczoną uchwałą i to zupełnie słusznie, gdyż projektowana kolej z Cisny do Strzyłek ma charakter kolei przeznaczonej do poparcia eksploatacyi lasów a wybudowanie jej leży w pierwszym rzędzie w interesie właścicieli wielkich kompleksów lasowych, ci więc powinni pokryć koszta wypracowania projektu wstępnego.

Tymczasem konsorcyum w podaniu swem wyraźnie donosi Wydziałowi krajowemu, że na pomoc materyalną interesentów można dopiero wtedy liczyć, gdy Wydział krajowy przeprowadzi studya t. j. pokryje z funduszu krajowego koszta wypracowia projektu wstępnego.

Koszta te jednak według norm obowiązujących i przepisów instrukcyi ponieść lub przynajmniej przez złożenie odpowiedniej kaucyi zabezpieczyć powinno interesowane konsorcyum.

Wobec wyłuszczonych niniejszem okoliczności i braku zainteresowania się tą koleją ze strony konsorcyum najbardziej interesowanego w przyjściu jej do skutku — Wydział krajowy nie był wogóle w możności podjęcia studyów, któreby mogły mieć wcale znaczenie, a o tem jak wyżej wspomniano, złożył Wysokiemu Sejmowi swe sprawozdanie jeszcze w roku 1902.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chyrów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Chyrów powiat Stary Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 23. października 1903 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy w ciągu dni ośmiu, petycyę gminy Chyrów o przyznanie jej w drodze ustawy, prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu do końca roku 1910.

W wykonaniu powyższej uchwały przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Uchwałą z dnia 10. marca 1903 postanowiła Rada gminna w Chyrowie poczynić starania o uzyskanie prawa poboru opłat, o których mowa, na czas do końca roku 1910 podług następującej taryfy:

1) od 1. litra 100% spirytusu po 20 groszy;

2) od 1. litra rumu, araku, pończowej esencyi, rosolisu, likieru, koniaku, śliwowicy itp. słodzonych napojów spirytusowych po 10 groszy;

3) od 1. hektolitra piwa po 2 korony;

4) od 1. litra miodu, wiszniaku, maliniaku po 10 groszy.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i nikt nie wniósł przeciw niej jakiegokolwiek protestu.

Reprezentacya powiatowa uchwałami swemi z 20. czerwca 1902 i 18. września 1903, poparła prośbę gminy bardzo gorąco, gmina ta bowiem nie ma prawie żadnego majątku a po części przystąpiła już lub zmuszoną będzie przystąpić do niezbędnych inwestycyi, jako to, do budowy rzeźni, do dobudowania skrzydła na rozszerzenie szkoły, budowy własnego domu, na pomieszczenie urzędu gminnego, strażnicy dla straży pożarnej, aresztów gminnych, jakoteż sprawić musi sikawkę i nowe beczkowozy, na co wszystko w części już zaciągnęła, w części zaciągnąć musi pożyczkę, której spłata dokonaną być może tylko dochodem ze spodziewanych opłat.

Potrzeba tego nowego źródła dochodu jest tembardziej uzasadnioną, że podług budżetów gminy wynoszą:

W roku 1901 dochody 3.922 K

wydatki 6.327 K

przeto niedobór 2.405 K,

który gmina musiała pokryć 46% dodatkiem do podatków bezpośrednich w sumie 5.298 K.

W roku 1902 dochody 4.264 K

wydatki 6.668 K

przeto niedobór 2.404 K

pokryto 43% dodatkiem gminnym.

Wreszcie w roku 1903 dochody 4.640 K

wydatki 7.385 K.

niedobór więc 3.745 K. pokryty nałożeniem 49% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich, dalsze zaś podwyższanie dodatków musiałoby osłabić siłę podatkową gminy.

Najważniejszym zaś dochodem gminy jest 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, przynoszący 3.400 K i wydzierzawienie szutru z ryń gminnych, przynoszące 822 K,

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie pismem tutejszem z 24. października r, b. L. 96.262 w piśmie swem z 26. października 1903, L. 4.541, zgodziła się w zasadzie na zezwolenie gminie do poboru proszonych opłat, domaga się jednakże, iżby opłatę od spirytusu z 20 h. zrównać z opłatą od słodzonych napojów w kwocie 10 g, a to z powodu przeciążenia spirytusu podwyższonym podatkiem państwowym i niezwykle wzmagającą się w szkodliwą dla funduszu propinacyjnego konkurencyą handlarzy słodzonych napojów, ułatwioną jeszcze niższą opłatą od słodzonych napojów w porównaniu z opłatą od spirytusu.

Zarazem zastrzegła c. k. Dyrekcya obowiązek gminy złączenia dzierżawy opłaty z dzierżawą prawa propinacyi za poprzedniem porozumieniem się jej z c. k. Dyrekcyą względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Chyrowie.

Wydział krajowy uznaja ze swej strony rzeczywistą i konieczną potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, zarazem jednak uznaje słuszność podanych wyżej zastrzeżeń c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego i dlatego wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony /. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie Chyrów powiat Stary Sambor na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku i t. p. napojów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postaniam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Chyrów, zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od napojów spirytusowych, tudzież od piwa, miodu wiszniaku, maliniaku, itp., napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu po 10 groszy;

2) od jednego litra rumu, araku, rosolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 10 groszy;

3) od jednego hektolitra piwa po 2 korony

4) od jednego hektolitra miodu, wiszniaku, maliniaku i t. p. napojów po 10 groszy.

Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czyto na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Chyrów.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art V..

Od opłaty ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 Dz. p. p. Nr. 95 w brzmieniu cesarskiego rozporzą-

dzenia z 17. lipca 1897 Nr. 120 Dz. p. p. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Dzierżawa niniejszych opłat ma być połączona z dzierżawą prawa propinacyi w Chyrowie a to za poprzedniom porozumieniem się gminy z. c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Chyrowie.

Art. VII.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę pdnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czyania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p, **Wereszczyńksi** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodn.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 11. września 1903 postanowiła Rada gminna miasteczka Skole zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku na przeciąg lat siedmiu według następującej taryfy:

1. Od jednego litra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem 16 g.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jak, araku, rumu, esensvi ponczowej, rozolisu, likieru, śliwowicy, koniaku itp. po 20 g.

3. od jednego hektolitra piwa 1 K.

4. Od jednago litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku po 8 g.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu. Wydział powiatowy w Stryju zaś na mocy §. 36. ust. o Repr. powiat. uchwałę rzeczoną przechylnie zaopiniował.

Celem zaprowadzenia rzeczoych opłat jest uzyskanie funduszów na przeprowadzenie rozmaitych niezbędnych inwestycyi, jak budowa kancelaryi gminnej, pomnożenie straży ogniowej, bydowa studzien, tudzież urządzenie szpitalika dla ubogich.

Stan majątkowy gminy przedstawia się według przedłożonych budżetów i inwentarza, jak następuje:

Główne dochody własne, jakie gmina pobiera, pochodzą z rzeźni przynoszącej rocznie 2,700 K, tudzież z 75% dodatku konsumcyjnego od mięsa przynoszącego główny dochód w kwocie 4,500 K.

Dochody te jednak nie wystarczają na opędzenie zwyczajnych nawet potrzeb gminy i dlatego zmuszoną jest ona coroczny niedobór pokrywać znacznymi dodatkami do podatków i tak:

W roku 1902 wynosiły dochody 8,704 K.

W roku 1902 wynosiły wydatki:

a) gminne 11,296 K 56 g.
b) szkolne 2,397 K 16 g.
Niedobór 4,989 K 72 g,

pokryty 39% dodatkami do podatków bezpośrednich wynoszących 11,795 K w wysokości 18%.

W roku 1903:

Dochody 14,694 K 18 g.

Wydatki:

a) gminne 20,870 K 19 g.

b) szkolne 1,045 K 98 g,

niedobór 7,221 K 99 g.

pokryty dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości 62%.

Znaczniejszy dochód w roku 1903 powstał ze sprzedaży drzewostanu z 30 morgów lasu w kwocie 8,000 K i podwyższenia dochodu z 75% dodatku konsumcyjnego o kwotę 500 K.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie, oświadczyła Wydz. krajowemu w owym piśmie z 28. października 1903 l. 4086, iż wobec niekorzystnych stosunków majątkowych gminy, nie sprzeciwia się w uwzględnieniu jej prośby, zastrzega jednak, by udzielenie zezwolenia nastąpiło tylko wtedy, jeśli gmina przedłoży formalną deklaracyę Rady gminnej, którą zobowiąże się przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru opłat gminnych, porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcami prawa propinacyi w Skolem co do wydzierżawienia im tego prawa, względnie co do złączenia z dzierżawą prawa propinacyi w Skolem.

Zastrzeżeniu temu stało się już zadość, gdyż Rada gminna dodatkową uchwałą z 16. października 1903 zobowiązała się przyszłe opłaty wydzierżawić tylko za poprzedniem porozumieniem się z c. k. Dyrekcyą względnie z miejscowym dzieżawcą prawa propinacyi.

Nadto zauważyła c. k. Dyrekcya, iż w interesie gal. funduszu propinacyjnego należałoby opłatę od wódki zrównać z opłatą od słodzonych napojów niepropinacyjnych.

Wydział krajowy w zupełności uznaje potrzebę przyznania gminie Skole proszonych opłat gminnych, jak również podziela wyrażone powyżej zdanie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego i proponuje zrównanie wysokości tych opłat w ten sposób, by zgodnie z ustanowioną reskryptem ministeryalnym z 30. marca 1891 l. 6211 maksymalną granicą dla wysokości opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych, opłata od spirytusu i słodzonych napojów wynosiła po 11 g od litra, czyli 11 koron od hektolitra.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony */. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasteczka Skole powiatu stryjskiego, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Skole zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów spirytusowych w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej podwyższonej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu po 11 halerzy, czyli od jednego hektolitra po 11 kor.

2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisów, likierów, rumu, ponczowej esencyi, araku, koniaku, śliwowicy itp. po 11 hal., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 1 koronie,

4. od 1 litra miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku po 8 hal.

Art. II.

Do uiszczania powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czyto na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Skole.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy; nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być uwolnioną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ust. z 17. lipca 1899 Nr. 120 dz. u. p. Cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w m. Skolem a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Skolem miasteczku.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Dobromila na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński.**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Podobnie jak wiele gmin w naszym kraju uzyskała gmina Dobromila w dawniejszych czasach zezwolenie na pobór opłat komunalnych od napojów propinacyjnych i prawo to wykonywała dotychczas.

Dopiero wskutek zakwestyonowania tego prawa przez właścicielkę nowo założonej fabryki rosolisów i likierów w sąsiedniej miejscowości Tarnowa w toku instancyi, c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych orzeczeniem z d. 15 maja 1903 l. 19.996 pomimo przychylnej dla gminy decyzyi dwóch niższych instancyj t. j. c. k. Starostwa i c. k. Namiestnictwa wzbroniło z urzędu gminie dalszego wykonywania rzeczonego poboru jako rzekomo prawnie nieuzasadnionego.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina zażalenie do c. k. Trybunału administracyjnego we Wiedniu a zarazem prośbę do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych o wstrzymanie wydanego zarządzenia.

Rada gminna zaś chcąc uchronić gminę przed szkodliwemi następstwami ewentualnie niepomyślnego dla gminy zakończenia w toku będącego sporu postanowiła uchwałą z 24 września 1903 podobnej ewentualności w ten sposób zapobiedz, ażeby uzyskać zezwolenie w drodze specyalnej ustawy na pobór rzeczonych opłat do końca r. 1910 według dotychczasowej taryfy, a mianowicie:

1. od 1 litra okowity 28 do 30 stopni 9.66 g.
2. od 1 litra wódki 6·40 g
3. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych tj. araku, rumu, esencyi ponczowej, rozolisu, likieru, śliwowicy, koniaku itp. 15 g

zaś od 1 litra tych napojów sprowadzanych przez kupców towarów korzennych i mięszanych o 50% wyższą opłatę tj. 22·5 g

Zarazem jednak uchwaliła Rada gminna na wypadek, gdyby uzyskanie opłat w powyższej wysokości było niedopuszczalne, prosić o zniżone opłaty i

1. od jednego litra spirytusu 100% 22 g
2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych 11 g
3. od jednego hektolitra piwa 2 K. 40 g

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną, przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu, zaś Wydział powiatowy po myśli §. 36 ust. o Repsezent. pow. uchwałę tę przychylnie zaopinował.

Budżety z 3 lat ostatnich wykazują:

r. 1901 dochody 60.858 K 95 g
wydatki dtto

r. 1902 dochody 70.906 K. 87 g
wydatki dtto

r. 1903 dochody 69.177 K 02 g
wydatki dtto

Do najwydatniejszych źródeł dochodów gminy należy właśnie czynsz dzierżawny za powyższe opłaty wynoszący 10.800 K rocznie.

W razie ubytku tego dochodu musiałaby gmina, nie pobierająca dotychczas żadnych dodatków do podatków bezpośrednich, zastąpić ten ubytek dodatkami gminnymi w znacznej wysokości, a już w najbliższym czasie czekają nadzwyczajny wydatek z powodu budowy nowej szkoły męskiej ludowej.

Z innych dochodów gminnych są najznaczniejsze:

1. czynsz z własnej propinacyi miejskiej 19.400 K

2. 25% dodatek konsumcyjny od mięsa tudzież 50% dodatek konsumcyjny od wina, z których dochód wynosi łącznie 2.627 K. 17 g.

3. czynsz z realności gminnych 29.026 K 15 g.

Jakkolwiek prośba gminy o zezwolenie na pobór rzeczonych opłat w dotychczasowej wysokości zasługuje na uwzględnienie, to jednak z uwagi, że myśl rozporządzenia ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30 marca 1891 l. 6.241, — opłata gminna od 1 litra 100 stopniowego spirytusu oznaczoną została na 22 g, zaś od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych na 11 g tudzież z uwagi, że rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11 listopada 1901 l. 37996 oznaczono maksymalną granicę opłaty gminnej od piwa na 2. K od hektolitra, zaś dalszem rozporządzeniem z 18 lipca 1903 l. 28642 zezwolono tylko wyjątkowo na pobór opłaty do końca r. 1904 w dotychczasowym wymiarze, — Wydział krajowy uważa wskazane opłaty te w projekcie stosownie zredukować.

Zarazem zastrzegł Wydział krajowy w projekcie ustawy, iż ustawa ta wejdzie w życie od chwili, w której pobór w dotychczasowym rozmiarze rzeczonych opłat zostanie uchylony.

Wydział krajowy zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Dobromil na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Dobromil zezwala się pobierać do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub też w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego litra stu stopniowego spirytusu po 22 groszy, czyli od jednego hektolitra po 22 korony;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisów, likierów, ponczowej esencyi, rumu, araku, koniaku i t. p, napojów po 11 groszy, czyli od jednego hektolitra tych napojów po 11 koron;

3) od jednego hektolitra piwa do końca roku 1904 po 2 K 40 g, zaś od r. 1905 do końca r. 1910 po 2 korony.

Art. II.

Do uiszczania powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy na własny użytek, czy na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Dobromila.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ustawy z 17. lipca 1899 Dz. u. p. Nr. 120 (Część II. o uwolnieniach) wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Ustawa niniejsza ma wejść w życie od chwili, kiedy ostatecznie uchylony zostanie dotychczasowy pobór opłat.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i wina w obrębie gminy miasta Krakowa.

Wysoki Sejmie!

Magistrat miasta Krakowa przedłożył Wydziałowi krajowemu sprawozdaniem z d. 30. września 1903 l. 89.668 uchwałą Rady miejskiej z dnia 17. września 1903, którą postanowiono podwyższyć opłaty gminne od napojów rozpalających, do miasta wprowadzanych lub w mieście wyrabianych, nadane gminie ustawą krajową z d. 19. lipca 1878 (Dz. ust. kraj. Nr. 48).

Przedkładając sprawę do załatwienia w drodze ustawodawczej, przytacza Reprezentacya miejska na poparcie swej prośby, co następuje:

Z powodu istniejących w Krakowie bardzo uciążliwych podatków rządowych bezpośrednich, a po części i pośrednich, gmina miasta Krakowa wstrzymywała się przez dłuższy szereg lat od podwyższania dodatków gminnych do tychże podatków i szukała w miarę możności źródła większego dochodu w czynszach ze swych realności i gruntów w przedsiębiorstwach gminnych, jak gazownia, rzeźnia i t. p.

Te jednak dochody nie rosły i nie mogły rosnąć w tym stosunku, w jakim podnosić się musiały wydatki na administracyę, oświatę, komunikacyę, uzdrowotienie miasta, dobroczynność i t. p.

Jak szybko wzrastały wydatki miejskie w ostatnich latach, świadczy fakt, że kiedy w roku 1894 wynosiły one 1,858.362 K, to na rok bieżący preliminowano je na kwotę 2,872.822 kor., czyli, że wzrosły o przeszło milion koron w ciągu lat dziesięciu.

Następstwem tego było, iż od r. 1900 poczęły się stale pojawiać w budżetach miejskich mniej lub więcej wysokie niedobory, pokrywane początkowe nagromadzonemi z poprzednich lat zapasami kasowymi.

Gdy zapasów brakło, niedobór tegoroczny preliminowany na 350.000 kor., a w rzeczywistości wynoszący przeszło 200.000 K musi znaleść pokrycie w pożyczce krótkoterminowej.

Wydział krajowy reskryptem z dnia 17. października 1902 l. 70.496 uznał zupełnie słusznie ten rodzaj pokrywania niedoborów budżetowych za nieodpowiedni i wezwał zarząd miasta, aby się postarał o realne pokrycie dla przyszłych budżetów t. j., aby przeprowadził podwyższenie dochodów.

Finanse miasta trzeba uzdrowić radykalnie. Gmina miasta musi się starać o takie podniesienie dochodów, aby nie tylko budżety przyprowadzić stale do równowagi, ale także zyskać fundusze na dalsze prace około uporządkowania i rozwoju miasta i nie pozostać w tyle za innemi miastami monarchii. Kraków znajduje się pod wieloma względami w wyjątkowem położeniu, ma tytuł i obowiązki stolicy, jest ogniskiem nauk i sztuk, posiada świetne historyczne zabytki, o które

nieraz kosztowne utrzymanie starać się musi, jest wskutek tego miastem, spełniającem doniosłą misyę kulturalną i narodową wobec całej Polski, ale nie jest niestety ani miastem posiadającem znaczny majątek, jak Lwów, ani przemysłowem jak Praga, Berno lub Triest.

Stąd nie może Kraków na pokrycie swych licznych potrzeb szukać większego dochodu w czynszach z realności i gruntów których nie wiele posiada, ani w podniesieniu dodatków do podatku zarobkowego, które są dla miast przemysłowych, jednem z najpoważniejszych źródeł dochodu, musi więc z konieczności przystąpić do podniesienia dodatków do podatku domowo czynszowego i konsumcyjnego.

W podnoszeniu dodatku do podatku domowo-czynszowego należy się jednak ile można ograniczać, z powodu zbyt wygórowanych podatków rządowych, pozostaje zatem jedynie na uregulowannie niedoborów budżetowych podwyższenie opłat gminnych do podatku konsumcyjncgo od napojów rozpalających t. j. od spirytusu, wódek, piwa, porteru i wina, które tem łatwiej przeprowadzić można, ile że te artykuły wcale do niezbędnych potrzeb ludzkich nie należą.

Nadto podatek spożywczy ma tę dobrą stronę, że rozkłada się na wielką ilość drobnych rat, obciąża również niestałych mieszkańców miasta, oraz tych stałych mieszkańców, którzy z różnych tytułów od ponoszenia dodatków do podatków bezpośrednich są wolni.

Powodując się temi względami, Rada miasta na posiedzeniu dnia 17. lipca b. r. uchwaliła pobierane dotąd na podstawie ustawy krajowej z dnia 19. lipca 1878 Nr. 48. opłaty gminne podnieść w następujący sposób:

1) od rumu, araku, asencyi ponczowej, rosolisu, likieru i wszelkich napojów słodzonych z 40·65 K do 60 K od hektolitra;

2) od alkoholu, spirytusu winnego, olejków wonnych, tynktury, esencyi i innych cieczy, do których alkohol jako główna część składowa wchodzi, a w szczególności:

a) od spirytusu do 50 stopni z 23 K do 30 K od hektolitra;

b) od spirytusu do 75 stopni z 34·50 K do 45 K od hektolitra;

c) od spirytusu nad 75 stopni z 43·70 K do 60 K od hektolitra;

3. od wina 6·36 K do 10 K od hektolitra; wreszcie

4. od portneru i piwa angielskiego z 2 K do 7 K od hektolitra, zaś

5. od wszelkiego innego piwa wprowadzanego do miasta i wyrabianego w mieście z 2 K 3·60 K od hektolitra.

Podwyższenia to nie jest wcale wygórowane i odpowiada mniej więcej, obciążeniu tych artykułów dodatkiem gminnym winnych zamkniętych miastach monarchii. Takie obciążenie piwa, jakie Rada miasta dopiero teraz proponuje istnieje we Lwowie już od roku 1883. Wyższe opłaty gminne niż ma obecnie Kraków mają Berno (3.16K), Ołomuniec (3·20 K). Wyższe opłaty od porteru i piwa angielskiego, produktu obcokrajowego i niewątpliwie zbytkowego, są zupełnie usprawiepliwione.

Spirytus obłożony jest wyższą opłatą gminną aniżeli dziś w Krakowie, we Lwowie (46 K) i w Pradze (44 K). Wódki słodzone, rum i t. p. płacą dziś więcej w Pradze (44 K).

Wino może jeszcze znieść snadnie wyższy dodatek gminny, zwłaszcza, że proponowany 10 K od hektolitra, nie jest wygórowany. Zresztą podwyższenie powinno być takie, aby mogło skutecznie przyczynić się do uregulowania finansów miasta.

Według obliczeń, jakie gmina dokonała, projektowane podwyższenie według taryfy, uchwalonej przez Radę miejską powinno przynieść gminie około 180.000.

Nie samo jednak podwyższenie mieści w sobie projekt. Owszem Rada miasta proponuje zupełne uwolnienie od opłaty gminnej spirytusu denaturowanego, lakierów i politury stolarskiej, co uważać należy za znaczny krok naprzód w reformie podatków spożywczych.

W ten sposób umożliwi gmina rozwój niektórych rodzajów przemysłu w mieście, na co bez podwyższenia opłat od napojów rozpalających, obsolutnie zdobyćby się nie mogła, uwolnienie to bowiem równa się zrzeczeniu blisko 20.000 K rocznego dochodu.

To są motywa, jakie Reprezentacya miejska na poparcie swej prośby przytacza.

Wydział krajowy, który dopełniając polecenie Wys. Sejmu, wydane z powodu gwarancyi kraju dla pożyczek, finansowe gospodarstwo gminy rok rocznie komisyonalnie bada, stwierdza, że stan rzeczy przedstawiony przez Reprezentacyę miejską jest zupełnie zgodny z rzeczywistością.

Pomiędzy wielkiemi zadaniami ekonomicznemi i kulturnemi, jakie gmina król. stoł. miasta miasta Krakowa ma do spełnienia, a pomiędzy jej stosunkowo szczupłemi dochodami, niema rzeczywiście równowagi.

Reprezentacya miasta opierała się długo, ażeby współobywateli opłatami nie obcią-

żać. Dzisiaj jednak, gdy uzbierane przez lata zasoby, którymi dysponować można, szczególniej z funduszu amortyzacyjnego, są już wyczerpane, krótkoterminowe pożyczki na zastaw papierów przyciągane, a budżet na rok 1903 wykazuje niedobór, niemający pokrycia w kwocie 350.000 K. zmuszoną jest gmina szukać nowych źródeł dochodów. Wydział krajowy popiera przeto prośbę gminy.

Co się zaś tyczy projektu ustawy, to ten projekt pod względem stylizacyi i postanowień jest zupełnie zgodny z dotychczas obowiązującą ustawą z dnia 19. lipca 1878 tylko taryfa opłat ulega zmianie.

W szczególności p. c. k. Minister spraw wewnętrznych w reskrypcie wystosowanym do c. k. Namiestn. z d. 27. października 1903, L. 46227 zażądał obniżenia taryfy przez Radę miejską uchwalonej L. 46227 do którego żądania Wydział krajowy zastosował się w projekcie ustawy.

Nadto obok innej stylizacyi ustępu 5 etat I. projektu Rady miejskiej zażądał p. Minister, ażeby opłaty od piwa ograniczono na czas do końca 1909 r.

I do tych wskazówek zastosował się Wydział krajowy.

Prócz tego zamieszczono w ustawie osobny artykuł orzekający, że dalsze postanowienia co do sposobu poboru opłat, wydane zostaną przez c. k. Namiestnictwo osobnem rozporządzeniem, po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Postanowienie to jest konieczne ze względu na rozmaite wątpliwości, które się przy wykonaniu ustawy nasuwają.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, pozwalająca król. stoł. miastu Krakowowi pobierać opłaty gminne od napojów rozpalających do miasta wprowadzanych, lub w mieście wyrabianych i w niem zużywanych.

Zgodnie z Uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina król. stoł. miasta Krakowa ma prawo pobierać następujące opłaty gminne, czyli dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od niżej wymienionych napojów rozpalających do miasta wprowadzanych lub w mieście wyrabianych i w niem zużywanych, a mianowicie:

1) od rumu, araku, esencyi ponczowej, rozolisu, likieru i wszelkich napojów od jednego hektolitra po 50 kor.;

2) od alkoholu, spirytusu winnego, olejków wonnych, tynktury, esencyi i wogóle wszelkich cieczy, do których alkohol wchodzi, jako główna część składowa a to:

a) od spirytusu do 50 stop. od jednego hektolitra po 25 koron, do 75 stop. od jednego hektolitra 37·5 po 50 koron nad 75 stop. od jednego hektolitra po 50 koron,

3) od winą od jednego hektolitra po 10 koron;

4) od piwa:

a) przy wprowadzaniu porteru i piwa angielskiego od jednego hektolitra 7 K,

b) przy wprowadzaniu wszelkich innych gatunków piwa i przy wyrobie wszelkich innych gatunków piwa bez różnicy od jednego hektolitra po 3 korony;

5) we wszystkich wypadkach, w których wódku wolna jest od podatków państwowych w myśl §. 6. obowiązującej ustawy wódczanej, ma być również wolną od opłat gminnych, czyli dodatku gminnego do podatku kosumcyjnego.

Art. II.

Opłaty od piwa wymienione w Art. I. 4) b) ustają z końcem 1909 r.

Art. III.

Bliższe postanowienia pod względem poboru oznaczonych w art. I. miejskich opłat konsumcyjnych od napojów rozpalających i pod względem uiszczenia zwrotu opłaty przy wywozie piwa wyrabianego w mieście Krakowie, tudzież co do organów do sprawowania czynności powołanych, jako też co do sposobu wykonywania kontroli przy poborze i zwrocie rzeczonych opłat, wydane zostaną ze strony c. k. Namiestnictwa osobnem rozporządzeniem po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Art, IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Z dniem tym przestaje obowiązywać ustawa krajowa z dnia 1. lipca 1878 r. (L. 48 Dz. ust. kraj.)

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce ręke podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka wydziału galic. Kasy oszczędności. (**Alleg. 487**).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Profesor wszechnicy dr. Stanisław Głąbiński, wybrany uchwałą Wysokiego Sejmu z 25. czerwca 1902 członkiem Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności na lat trzy, zrezygnował z tej godności, został bowiem wybrany posłem do Rady państwa, co przez większą część roku uniemożliwia mu uczestniczenie w czynnościach Wydziału Kasy.

Z tego powodu proponuje Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na podstawie postanowień §. 49 ustęp pierwszy statutu Kasy:

Wysoki Sejm raczy w miejsce dra Stanisława Głąbińskiego wybrać członkiem Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności na czas do końca powyższego trzechlecia dra Rudolfa Różyckiego, c. k. starszego Radcę skarbowego we Lwowie.

Pod względem formalnym wnoszę: raczy Wysoka Izba przystąpić do wyboru.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru jednego członka Wydziału kasy oszczędności. Do skrutynium zapraszam pp. Białoskórskiego, Potoczka i ks. Szpondra. Proszę panów odbierać kartki.

Podczas skrutynium przystąpimy do dalszych punktów porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Podmichale koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Podmichale koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 14. kwietnia 1894 Nr. 46 dz. u. kr.) nadano obszarowi dworskiemu w Podmichalu na 5 lat koncesyę do pobierania myta od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu. Następnie Wydział krajowy przedłużył tę koncesę na 5 lat rozporządzeniem z dnia 11. kwietnia 1899 (Nr. 52 dz. u. k.) które dotąd obowiązuje.

Obecnie obszar dworski w Podmichalu został rozparcelowany między członków gminy, a ponieważ powyższy przewóz jest niezbędnie potrzebny dla komunikacyi publicznej, gdyż leży na drodze z Kałusza do Podmichala Rada gminna w Podmichalu uchwałą z dnia 10. stycznia 1903 postanowiła wziąć go na siebie i w tym celu wniosła prośbę do Wydziału krajowego za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Kałuszu o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego na rzecz gminy pozwolenia do poboru wspomnianego myta.

Wydział powiatowy uznając niezbędną potrzebę przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu, popiera w zupełności prośbę gminy.

Rzeka Łomnica w miejscu przewozu wynosi 97 m. szerokości.

Prom dla przewozu jest 11·4 m. długi, 4·8 m. szeroki, na wręgach dębowych o bortach z boku miękkich, okuty żelaznemi szynami.

Lina przewozowa, druciana, 240 m. długa, spoczywa na 3 nogach i 3 sztandarach, 2 m. w ziemię wbitych.

Nadto znajdują się przy przewozie mostki dojazdowe, tudzież budka drewniana dla przewoźnika.

Koszt tego urządzenia wynosi 3362 K 12 h.

Roczny koszt utrzymania, bez amortyzacyi kapitału, oblicza gmina na 898 K, a to na utrzymanie dwóch przewoźników, razem 730 K i na 5% od kosztów budowy 168 K. Na częściowe pokrycie tych wydatków ma służyć dochód z myta w rocznej kwocie 730 K.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem powyższej koncesyi z taryfą II. klasy obowiązującej na drogach krajowych, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu gminie Podmichale koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się gminie Podmichale, powiatu Kałuskiego prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podmichalu, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego, 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy Podmichale są wolni od opłaty myta.

Z chwilą wejścia w życie niniejszej koncesyi traci moc obowiązującą koncesya z dnia 14. kwietnia 1894 (Nr. 46. dz. u. kr.) przedłużona rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 11. kwietnia 1899 (Nr. 52 dz. u. kr.) na podstawie której ma prawo do poboru myta od przewozu przez rzekę Łomnicę obszar dworsyi w Podmichalu.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powia-

towej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medynie.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Kałuszu na posiedzeniu z dnia 20. maja 1903 postanowiła urządzić przewóz przez rzekę Łomnicę na drodze z Medyni do Przewoźca wiodącej, a to dlatego, bo wskutek regulacyi Łomnicy w Medyni oba brzegi tak zostały zwężone, iż przejazd w bród, jak to dotąd się praktykowało — nadal jest niemożliwym.

Obecnie Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi mytniczej od tego przewozu i na uzasadnienie swej prośby podaje następujące szczegóły:

Rzeka Łomnica w miejscu przewozu wynosi 45 m. szerokości.

Prom ma 12 m. długości i 5 m. szerokości.

Lina przewozowa druciana 150 m. długa i 18 cm. w obrębie spoczywa na 3 nogach i 3 sztandarach, w ziemię na 3 m. wbitych. Mostki dojazdowe na obu brzegach rzeki są z drzewa miękkiego, 5 m. szerokie i 4 m. długie.

Budka dla przewoźników jest z drzewa miękkiego 4 m. długa i 2 m. szeroka. Według kosztorysu wydatek na urządzenie tego przewozu wynosi 2810 K 10 h. Koszta utrzymania oblicza Wydział powiatowy rocznie na 860 K, a to na dwóch przewoźników 720 K i na 5% od kosztów budowy 140 K.

Do tych wydatków nie wliczono amortyzacyi kapitału tudzież nieprzewidzianych wydatków z powodu wylewu wody, przenoszenia promu na inne miejsce w razie niskiego stanu wody i wreszcie częstych reparacyi.

Na częściowe pokrycie wymienionych kosztów spodziewa się Wydział powiatowy mieć z myta rocznie około 730 K.

Tak ze względu na przytoczone okoliczności, jak nie mniej ze względu na to, że powiat Kałuski należy do uboższych w kraju, gdyż wydatność 1 h wynosi zaledwie około 1630 K. Wydział krajowy zgodnie z prośbą Wydziału powiatowego oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi na pobór myta przez 5 lat od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni według taryfy II. kl. przyjętej w ustawie z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18. dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

U c h w a ł a

o udzielenie Radzie powiatowej w Kałuszu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medyni.

Art. I.

Radzie powiatowej w Kałuszu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Łomnicę w Medynie pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35. ust. 3 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43).

Ar. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Wysoki Sejmie!

Na publicznej drodze komunikacyjnej, wiodącej z jednej strony z Holeszowa do Żydaczowa i Stryja a z drugiej do Żurawna, znajduje się od wielu lat na Dniestrze w Holeszowie przewóz, będący własnością każdoczesnego właściciela dóbr Holeszów, któremu na podstawie dawnej koncesyi rządowej przysługiwało prawo poboru opłat mytniczych.

Na podstawie §. 9 ust. drog. koncesya ta, nadana na czas nieograniczony, zgasła.

Wobec tego obszar dworski prosi o udzielenie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

W tym celu zarządził Wydział powiatowy w Żydaczowie dochodzenie na miejscu, które wykazało, że rzeka Dniestr w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, ma przy normalnym stanie wody 60 m. szerokości, a nadto poza tamą regulacyjną znajduje się w tem miejscu jeszcze 10 m. przestrzeni niezamulonej.

Prom jest nowy, drewniany, został zaopatrzony we wszelkie przybory i linę z drutu stalowego, 120 m. długą.

Prom zakupiono przed trzema laty za 1860 kor., zaś linę w r. 1900 za 1200 kor., zatem budowa promu i sprawienie liny wynoszą 3060 kor.

Na amortyzacyę tego kapitału i częściowe pokrycie wydatków służył dochód z myta. Niedobór stąd powstały około 136 k. rocznie, pokrywał obszar dworski z własnych funduszów.

Wydział powiatowy stwierdza, że przewóz ten jest niezbędnie potrzebny dla komunikacyi publicznej.

Zgodnie z przychylną opinią Wydziału powiatowego, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem żądanej koncesyi mytniczej na przeciąg lat pięciu z taryfą II. klasy i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Holeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Holeszowie, powiatu żydaczowskiego, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr w Holeszowie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że — analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny, na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrębięta, owce, kozy i świnie do drobnego,

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy Holeszów są wolni od opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o nagłym wniosku p. Fruchtmanna, zmierzającym do zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym, ustawie prawa propinacyi z końcem r. 1910.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie! Wiadomo panom, że ustawą z 22. kwietnia 1889 prawo propinacyi w kraju przeniesione zostało na kraj. Jedyny wyjątek stanowi szereg miast w liczbie 37, które już wówczas były w wyłącznem posiadaniu prawa propinacyi i które nadal w tem posiadaniu pozostały. Dochody z tego prawa dla miast stanowią lwą część, bo 70—80% ogólnego dochodu miast i były używane na pokrycie wydatków i zaspokojenie potrzeb tych miast, wydatków przepisanych ustawami, opartych także na przepisach ustawy cywilnej, bo miasta na inwestycye koniecznie potrzebne się zadłużyły i muszą pożyczki te amortyzować.

Potrzeby te zaś są wywołane naturalnemi zadaniami miast, zadaniami kulturnemi, społecznemi i ekonomicznemi. Według tej samej ustawy, prawo propinacyi tak miast, jak w ogóle w całym, kraju gaśnie w r. 1910.

Co do miast, to ustawa w §. 45 powiada tak: (czyta) „Może jednak być to prawo zniesione osobnemi ustawami.“

Dotąd, do dnia dzisiejszego ani jedna taka ustawa do skutku nie przyszła. Wprawdzie przed kilkunastu laty niektóre miasta próbowały taką ustawę przeprowadzić, ale to się im nie udało i dziś sytuacya tych miast jest taka, że grozi im, iż z dniem 31/12 1910 ten dochód z propinacyi naraz zgaśnie i nie będzie czem ubytku tego zastąpić. Groza tej sytuacyi jest okropna. Prowadzi ona wprost do bankructwa i to nie chwilowego, ale na całą przyszłość. Sytuacya ta jest groźna nietylko dla miast, ale i dla całego kraju, bo interes tych 37 miast, największych po stolicy kraju, nie może być obojętny dla kraju; nie może być obojętnem, w jakim stanie ekonomicznym i finansowym te miasta się znajdą.

Posłowie miast sądzili, że najwyższy już czas, aby czynniki ustawodawcze zajęły się tą sprawą i przystąpiły do obmyślenia i przeprowadzenia takich środków, któreby mogły zastąpić ubytek dochodów, wskutek zgaśnięcia propinacyi powstały. To spowodowało tych posłów do postawienia wniosku, aby polecić Wydziałowi krajowemu zajęcie się tą sprawą i przedłożenie swoich wniosków. I sądzili, że jest już najwyższy czas do tego, bo od chwili zgaśnięcia prawa propinacyi dzieli nas tylko 7 lat, a ten czas zaledwie wystarczy na przeprowadzenie koniecznych czynności ustawodawczych.

Samo przygotowanie takich ustaw zajmie dużo czasu, toż samo, uzyskanie sankcyi; oprócz tego zaś już po uzyskaniu sankcyi trzeba przygotować przepisy wykonawcze i zostawić miastom jakiś czas do przeobrażenia całego systemu swej gospodarki ekonomicznej i finansowej.

Wniosek ten Wysoka Izba przydzieliła komisyi gminnej. Komisya zajmując się tą sprawą, ani na chwilę nie wahała się uznać tę sprawę jako nadzwyczaj ważną tak dla miast, jakoteż i dla całego kraju.

Losy miast, które są, a w każdym razie być powinne ogniskami oświaty kultury, przemysłu i rozwoju ekonomicznego — tak ściśle są związane z losami całego kraju, że ich upadek nader ujemnie oddziaływać musi na cały kraj, i obowiązkiem Sejmu jest użyć wszelkich środków, by zapobiedz grożącej miastom ruinie finansowej.

Ale komisya wzięła pod rozwagę drugą stronę tej kwestyi, odnoszącą się nie tylko do owych 37 miast, ale obchodzącą cały kraj.

Dotąd dochód z propinacyi dla funduszu propinacyjnego wynosi okrągło $8^1/_4$ miliona. Ten dochód zniknie kompletnie z dniem 31. grudnia 1910. I gdzież on się podzieje? Nie będzie to żadną ulgą dla ludności, bo przy tak drobnostkowej sprzedaży, jaka się odbywa po szynkach, na cenę napojów to nie wpłynie, lecz cały zysk pójdzie do kieszeni szynkarzy.

Kraj znajduje się w tem położeniu, że jak widzieliśmy przy dyskusyi budżetowej, ledwie końce się schodzą, i jeżeli dziś kończymy budżet równowagą, to na następne lata to będzie niemożliwe, jak słyszeliśmy przy tej debacie budżetowej.

Trzebaby chyba nakładać nowe ogromne dodatki podatków, aby uniknąć tej konieczności, która jest nam wszystkim wstrętną, trzeba wyszukać nowe źródła dochodu.

Zdaje mi się, że Wysoki Sejm zdanie to podziela, wprawdzie nie w ten sposób, aby propinacya nadal pozostała, ale by w innej formie zachować dochód z propinacyi płynący. Do tego ma kraj nawet tytuł prawny, bo §. 46 ust. propinacyjnej powiada (czyta):

„Osobna ustawa krajowa postanowi na jakie cele i w jakiej wysokości opłaty te pobierane być mają po zupełnem umorzaniu obligacyj propinacyjnych“.

Komisya uznaje ważność tej sprawy, ale nie była w stanie odrazu przyjść z wnioskiem pozytywnym; to jest rzecz, która musi być przygotowaną, wymaga dużo pracy, rokowań z rządem, a potem dopiero można przystąpić do realnego załatwienia. A sądziła komisya, tak samo jak i wnioskodawca, że trzeba się zaraz do tego zabrać, trzeba dziś o tem wszystkiem mówić, aby na przyszłość ktoś inny na te dochody ręki nie położył.

Musi się to stać tem bardziej, że jest uzasadniona nadzieja, że z dochodów dotychczasowych po dzień 31. grudnia 1910 wykupno obligacyi propinacyjnych będzie można przeprowadzić.

Wobec tego wszystkiego okazuje się konieczność, aby sprawę, poruszoną wnioskiem nagłym, traktowano nietylko ze stanowiska miast, ale także ze stanowiska kraju. Z tych powodów stawia komisya następujący wniosek (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zastanowił się nad następstwami finansowemi, jakie tak dla funduszu krajowego, jakoteż dla funduszów miast, będzie miało ustanie prawa propinacyi z końcem roku 1910 i zasięgnąwszy opinii reprezentacyi interesowanych miast, oraz porozumiawszy się z c. k. Rządem, we właściwym czasie wnioski swoje Sejmowi przedłożył.“

Wniosek ten polecam uchwale Wysokiej Izby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skałkowski**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski.** Wysoka Izbo! Sprawozdanie, któreśmy przed chwilą słyszeli, objęło także kwestyę, którą miałem zaszczyt przy ogólnej debacie budżetowej poruszyć, mianowicie kwestyę zapewnienia funduszowi krajowemu tych dochodów, które ze szynkarstwa płyną na umorzenie długu propinacyjnego.

Miałem zaszczyt wówczas przedstawić, jakie znaczenie mają te dochody; same czynsze wynoszą przeszło 8 milionów koron, a jako punkt wyjścia wskazałem ten sam paragraf 46 ust. prop., na który się szan. sprawozdawca obecnie powołał.

Sejm uchwalając w r. 1889 tę nowelę do ustawy propinacyjnej, kierował się tem zapatrywaniem, że szkoda, aby tak znaczny dochód przepadł dla kraju.

Przy należytem tej sprawy załatwieniu nie ulega wątpliwości, że możnaby bardzo znacznie zasilić fundusz krajowy tak, że moglibyśmy sprostać coraz zwiększającym się zadaniom cywilizacyjnym, jakie na naszej reprezentacyi ciążą, bez zbytecznego podwyższania dodatków do podatków.

Nie potrzebuję chyba wykazywać, że te podatki konsumcyjne są daleko dogodniej-

szym środkiem zasilania funduszu krajowego, jak podatki bezpośrednie.

Takim podatkiem konsumcyjnym byłyby opłaty pobierane od szynkarzy, czy to w formie opłaty za licencyę, czy w formie opłaty za prowadzenie przedsiębiorstwa szynkarskiego.

W tej chwili nie rozchodzi się o nic więcej, jak o to, ażeby Wydziałowi krajowemu polecić zastanowienie się nad tą kwestyą i dlatego w szczegóły nie wchodzę.

Zaznaczam tylko, że nie jest wcale zawcześnie kwestyę tą się zająć, bo przypominam, że lat 10 czekać trzeba było nim ustawa propinacyjna uchwaloną została.

Dając to polecenie Wydziałowi krajowemu w tej formie, jak to szan. sprawozdawca proponuje, załatwione będą przez to moje wnioski, do rezolucyi zgłoszone i przy specyalnej debacie o nich mówić nie będę.

Trzeba się jednak zastanowić nad tem, że tym dochodom propinacyjnym grozi bardzo aktualne niebezpieczeństwo ze strony tych przemysłowców, którzy sprzedają spirytus w zamkniętych naczyniach.

Pod tym względem muszę zaznaczyć, że definicya przemysłu szynkarskiego, zawarta w ustawie przemysłowej z r. 1883 jest niestety nader fatalną. §. 17. tej ustawy państwowej powiada, że szynkowaniem jest sprzedawanie gościom albo na zewnątrz (»über die Gasse«) napojów w naczyniach niezamkniętych.

Tymczasem widzimy, że n. p. w ościennem państwie, w Rosyi, nie sprzedaje się inaczej spirytusu tylko w zamkniętych flaszeczkach.

Otóż przemysłowcy, którzy trudnią się sprzedażą tych napojów, tę słabą stronę ustawy wyzyskali i urządzili sobie przy takich handelkach mieszanych towarów, sprzedaż flaszeczkową.

Otóż Sejm, widząc niebezpieczeństwo w nadmiernem szerzeniu się konsumcyi alkoholu, gdyż tego rodzaju konsumcya wkracza i w ognisko domowe, bo taki konsument nie zadawala się dziś już wypiciem swojej porcyi w lokalu, lecz przynosi ze sobą do domu ten napój i wypróżnia go wspólnie z rodziną — powziął w r. 1881 rezolucyę, którą wezwano rząd, aby sprzedawanie napojów alkoholicznych w naczyniach zamkniętych, uznał jako przemysł koncesyonowany.

Paragraf 24 ustawy z r. 1883 pozwala wprawdzie ministrowi handlu pewne rodzaje przedsiębiorstw handlowych uznać jako koncesyonowane, jednakże musi się zapytać wpierw izb handlowych i przemysłowych. Otóż ta rezolucya nie miała skutku i prawdopodobnie izby handlowe i przemysłowe, patrząc w pierwszym rzędzie na swobodę handlu, nie były przychylne tej uchwale sejmowej.

Otóż na tej drodze nie da się ta sprawa uregulować, ażeby ministerstwo handlu w drodze §. 24. pow. ustawy, tę sprzedaż detaliiczną, za koncesyonowaną uznało.

Rzecz tę podjęto także w Radzie państwa, mianowicie z okazyi wniesienia projektu ustawy przeciw opilstwu.

Można się spodziewać, że rzecz ta przychylnie będzie załatwioną, chociaż wpływy występujące przeciw wszelkiemu ograniczeniu sprzedaży spirytusu, są dość silne.

Chcąc zastosować enuncyacyę Sejmu do tego stadyum, w jakiem się obecnie sprawa ta znajduje, pozwalam sobie do wniosków komisyi gminnej następującą rezolucyę zaproponować (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uznanie drobiazgowej sprzedaży napojów spirytusowych, w naczyniach zamkniętych, zawierających mniej niż 5 litrów, jako przemysł koncesyonowany".

JE. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

JE. p. **Abrahamowicz.** Z dniem dzisiejszym, lubo w formie okolicznościowej, wchodzi na porządek dzienny tej Wys. Izby sprawa, znaczenia finansowego dla kraju i dla miasta, pierwszorzędnego.

Z tą chwilą, kiedy reprezentanci miast uważali za stosowne sprawę tę wnieść na porządek dzienny tej Izby, z tą chwilą powstaje obowiązek dla tej Wys. Izby zdania sobie jasno sprawy z doniosłości wniosku dzisiejszego, a w ślad zdania sobie sprawy z tej doniosłości, wdrożenia wszystkiego, co okaże się koniecznem dla urzeczywistnienia przewodniej myśli.

Nie potrzebuję zwracać uwagi, tej Wys. Izby na stan finansów krajowych; znacie go Panowie dobrze z rozpraw ogólnych, przedwczoraj w tej Izbie przeprowadzonych; znacie dalej Panowie ów program w szerokie ramy ujęty, co do przyszłej koniecznej działalności pod względem gospodarstwa krajowego, którego przedstawicielami w więcej lub mniej szeroki sposób, byli reprezentanci wszystkich odcieni tej Wys. Izby.

Wiecie Panowie, jak ścieśnioną jest elastyczność dochodów krajowych a w ślad za tem dla każdego patrzącego w przyszłość

blizką już, nasuwa się pytanie, z jakich źródeł ma kraj zaspakajać swoje konieczne potrzeby kulturalne, swoje konieczne potrzeby ekonomiczne i wobec jakiej ostateczności musiałoby gospodarstwo kraju stanąć, jeśliby dotychczasowe źródła już wyczerpane, nie były wzbogacone źródłem, śmiem twierdzić, nie obciążającem ludności a przecież obfitem, jak doświadczenie poucza, najobfitszem ze wszystkich.

Utrzymuje się mniemanie, dość często a nawet nieraz głośno powtarzane, że prawo propinacyi, które było przywilejem z czasów dawniejszych ludzi pojedynczych i miast — a dziś jest przejściową własnością kraju, dlatego, że jest zarobkowaniem dla korzyści pewnej pewnych indywiduów, względnie osób moralnych, dziś kraju, że jako przedsiębiorstwo ma zaród pewnej niemoralności.

Dlatego ważną jest rzeczą, ażebyśmy sobie przedstawili obraz, jak to prawo propinacyjne wykonywano dotąd, jak zarówno co do przeszłości, jak i teraźniejszości przedstawia się u nas ta moralność publiczna w przeciwstawieniu do stosunków w innych krajach, gdzie prawa tego niema, gdzie prawo to nie było wykonywane albo było wykonywane a wykonanie jego nagle przerwane zostało.

Może zadziwicie się Panowie — a cyfra ta jest autentyczną — że ilość szynków w Galicyi w stosunku do ilości szynków w Czechach, w Niższej Austryi a nawet w Styryi jest bezwarunkowo mniejszą; w Czechach jest ilość szynków o 15% (w stosunku do ludności) wyższą aniżeli w Galicyi.

Jeżeli wejrzycie Panowie w kroniki policyjne, które przed nami roztaczano niejednokrotnie w Radzie państwa przy specyalnych rozprawach nad tą sprawą, w szczególności w ubiegłej zimie, przy rozprawie komisyi zarobkowej nad ustawą przeciw pijaństwu, to przekonacie się, że chociaż tu jest propinacya, chociaż narzekania były i są dotąd, to jednak moralność publiczna na nierównie większy jest szwank narażoną tam, gdzie propinacyi nie ma, aniżeli tu, gdzie istnieje.

Byłoby złudzeniem, dodam szkodliwem, gdyby ktokolwiek z nas, bodaj na jedną chwilę, chciał myśleć o możności utrzymania stanu obecnego, to należy do zamierzchłej przeszłosci.

Z rokiem 1910 wchodzimy w nową erę a wchodząc w tę nową erę, zapytać nam się przedewszystkiem wypada, czy i jaką korzyść mieć będzie ludność, jeżeliby opłaty dziś w formie propinacyjnej pobierane, po ustaniu prawa propinacyjnego były na rzecz kraju i miast w innej formie nałożone.

Pod tym względem, szanowni Panowie, nadzwyczajnie pouczające są daty, które rząd zebrał i które nam przedłożył w komisyi, o której wspomniałem, czyniąc badania co do wprowadzenia monopolu wódczanego.

Wiadomo Panom, że myśl wprowadzenia monopolu wódczanego stała długi czas na porządku dziennym nie pomysłów ale realnych, aktualnych projektów, wielu posłów w Radzie państwa.

Rząd został wezwany do zbadania tego stanu rzeczy. Wyniki dotychczasowe nie wykazują rządowi potrzeby i konieczności pójścia na tę drogę.

Nawet doświadczenia w sąsiedniem państwie, w Rosyi poczynione, skłaniają rząd do zaniechania myśli wprowadzenia monopolu wódczanego.

Ale mniejsza o przyszłość. Z tych dat, które rząd zebrał, wynika, że konsument w innych krajach monarchii nie płaci mniej za napoje, ale najczęściej więcej.

I kiedy rząd ugrupował te kraje według tego, po jakich cenach wódka jest sprzedawana, to przyszedł do zestawienia, że w Galicyi przeciętnie kosztuje hektolitr konsumenta 380—460 K, podczas gdy w innych krajach, jak w Styryi, przychodzi po 500 - 600 K.

Bo jak wspomniał szanowny sprawozdawca, w tej drobnej sprzedaży, w której początkiem bywa litr a końcem kieliszek, w niesłychany sposób mnoży się zysk, który pośrednio nie dotyka jednak tak dotkliwie konsumenta.

A jest pewnem, że gdybyśmy w r. 1910 uczynili to co Szląsk zrobił, gdzie propinacya została zniesiona, dawnem uprawnieniem pozostałyby szynki i droga koncesyonowanych i niekoncesyonowanych szynków a zupełnie znikłyby dochody propinacyi, dla większej demoralizacyi ludności.

A więc proszę Panów, obowiązek kraju i miast, obowiązek wobec stanu finansów, w jakich kraj się znajduje i posłannictwo, które ma do spełnienia, obowiązek ten odezwał się wnioskiem p. sprawozdawcy Fruchtmana i rezolucyą kolegi Skałkowskiego; obowiązek ten musi przejść przedewszystkiem na reprezentacyę kraju, która niewątpliwie zajmie się tem w Wiedniu i będzie stała i stoi na tem stanowisku, że jeżeliby ten dochód był odjęty krajowi, jeżeliby ten dochód, który jest najlżejszym podatkiem ze wszystkich innych, wówczas kraj popadłby w stosunki finansowe, których nikt nie jest zdolny obliczyć.

Nie przeczę i wiem, że trudności w tym kierunku będą wielkie — ale mniemam, że skoro ta sprawa będzie postawiona tak, jak ją ocenić należy, jako jeden z najważniejszych postulatów kraju, to samą siłą jej znaczenia — chcę mieć nadzieję — nie pójdzie na marne, ale załatwiona zostanie w dobrze zrozumianym interesie państwa i kraju, z korzyścią dla kraju i miast.

A jeszcze słowo o tem, co mówił ostatnio przemawiający, p. Skałkowski — o znaczeniu owych pokątnych szynkowań w sklepikach i niesklepikach tzw. słodzonych napojów.

My — a pod tem słowem nie rozumiem tylko reprezentacyi kraju, ale rząd i kraj wspólnie z nią, czyniliśmy już oddawna usiłowania, ażeby tym nadużyciom, które są jedną z etap opilstwa i niemoralności, tamę położyć.

Rząd mógł sprawę tę załatwić w drodze rozporządzenia, bo i inne tego rodzaju sprawy jak n. p. sprawę napełnienia flaszek piwem i uznania tej czynności, która podlegać powinna koncesyi specyalnej, załatwił.

Tu jednak wahano się i skończyło się na tem, że zamiast rozporządzenia, weszła w życie ustawa o pijaństwie, w której zawarte jest postanowienie, jaka sprzedaż nie potrzebuje mieć koncesyi a określone jestto jednem postanowieniem, że sprzedaż gorących napojów poniżej 5 litrów musi być koncesyonowana, ponad 5 litrów zaś, jest wolnem zarobkowaniem.

Ta ustawa była przedmiotem bardzo mozolnych i długich obrad komisyi zarobkowej w Radzie państwa, została z trudnością sfinalizowana, stoi na porządku dziennym Wysokiej Izby.

Usiłowaniem będzie reprezentacyi kraju dążyć do tego, ażeby w Radzie państwa była przyjęta i weszła w życie.

Dla nas zaś nie pozostaje nić innego jak przyjąć wniosek p. Fruchtmana i przedewszystkiem rezolucyę p. Skałkowskiego.

Będą oba te wnioski, pierwszy inicyatywą podjętą tu a rozwiniętą dalej w Wiedniu druga poparciem, którego w tej sprawie potrzebujemy od tej Wysokiej Izby.

Skończyłem. (**Brawa**).

Marszałek: Głos ma Stapiński.

P. **Stapiński**: Wysoki Sejmie! A więc sprawa stanęła po dzisiejszych oświadczeniach, z jednej strony wnioskodawców a z drugiej strony po oświadczeniu p. Skałkowskiego i E. Abrahamowicza jasno, to znaczy, że musimy być przygotowani, że rzecznicy mają zamiar dzisiejsze prawo propinacyi, względnie dzisiejszy sposób otrzymywania prawa propinacyi zmienić.

Przeciw temu jasno postawionemu oświadczeniu muszę ze swej strony również jasno oświadczyć, że będziemy się starali usiłowania te sparaliżować.

Doświadczenie, jakeśmy po wykupieniu przywileju uczynili, jest zanadto pouczające, ażebyśmy mogli wogóle przyzwolić na dalsze trwanie przywileju, bo jest i dziś tym przywilejem.

Konstantuję, że te względy, o których E. Abrahamowicz mówił a któreby według niego miały przemawiać za utrzymaniem przywileju, mojem zdaniem, przemawiają przeciwko przywilejowi.

Ekscelencya pociesza nas tem, że pomimo, iż u nas istnieje prawo propinacyi, jest mniejsza liczba szynków, aniżeli w innych krajach, gdzie nie ma tego prawa propinacyi.

Otóż ja odpowiem na to, że znam kraje, w których nie mają prawa propinacyi, a które nie mają większej liczby szynków aniżeli my — ale mając władzę, potrafiły wpłynąć na wyrugowanie alkoholu.

E. Abrahamowicz wspomniał o Szląsku i Czechach — ja powołuję się na Szwecyę i Norwegię, gdzie gminy są jedynymi dysponentami prawa propinacyi i potrafiły wyzyskać to prawo tak, że tam n p. w promieniu 2 milionowym dopiero można spotkać wyszynk.

Własnemi oczyma patrzyłem na sposób postępowania z wyszynkami w kraju zupełnej wolności, w Stanach Zjednoczonych. N. p. w Stanie Masachussets, istnieje przepis, że na 1.000 ludności nie może być więcej jak jeden szynk, w Stanie zaś Nowa Dakota, istnieje przepis jeszcze bardziej obostrzony, bo już na 5.000 ludności może być jeden szynk.

Więc tamte przykłady wskazują, że w tej ludnosci nie ma znowu tych instynktów, któreby odbieraniem jej praw, należało hamować.

Jeżeli Ekscelencya mówi, że u nas jest mniej wyszynków aniżeli w innych krajach, to rozumie to tak, że ich mniej być musi bo otworzenie jest u nas unormowane.

Jeżeli chodzi o zdrowotność, to pod tym właśnie względem, dotychczasowe stosunki tyczące się propinacyi, zmuszają nas do tego, że musimy z wszystkich sił starać się, ażeby tego przywileju nam nie utrzymywano.

U nas właśnie przy tworzeniu tego przywileju są gminy zdane na łaskę i niełaskę właścicieli gorzelń i browarów.

Te gorzelnie podają ludności wprost truciznę.

Z interpelacyi wniesionej w Radzie państwa dowiedziałem się, że sam Wiedeń wysyła do Galicyi za 50.000 złr. przymieszek do trunków.

Proszę Panów, wy nie macie sposobności o tem się przekonać, ja także nie należę do tych, któryby lubiał zaglądać do kieliszka. Ale przy sposobności zgromadzeń, w odległych kątach, gdzie nie można dostać nawet butelki piwa, musi się pić tę truciznę, czego nawet sam doświadczyłem.

Otóż w dzisiejszych warunkach, gdzie ludność jest zdana na łaskę i niełaskę właścicieli gorzelń i browarów, Rada gminna nie może się wprost obronić przed tem, ażeby miejscowości nie zalewano złymi trunkami.

Dziś jestto faktem niezbitym, że ludność zależna od dzierżawców propinacyi, jest zmuszona pić to, co jej dają.

Jeżeli ma wypić tę szkiankę, to nie ma możności nie wypić trucizny, musi brać co mu propinator czy dzierżawca daje. Więc chyba to jest najjaskrawszym antydowodem na to co powiedział JE. p. Abrahamowicz, że właśnie ludność z tego powodu ma smutne doświadczenie, iż w takim Wojniczu, w takim Brzozowie, pije lurę po 7 ct. za małą szklankę. Jednem słowem, w małych zapadłych dziurach, płaci się za szklankę kiepskiego piwa więcej niż za okocimskie. Więc jest to antytezą tego, co powiedział J. Ekscelencya.

Więc jeżeli chodzi o względy sanitarne, to panowie, przestrzegam, abyście tych argumentów nie używali, bo ludność w całym kraju i nawet w tych miastach błogosławionych przez panów, mających prawo propinacyi — poczyniła smutne doświadczenia i będzie się rękami i nogami przeciw temu przywilejowi broniła.

Co do pijaństwa, to muszę sprawdzić, że JE. P. Abrahamowicz jest chwała Bogu w błędzie, twierdząc jak i p. Skałkowski, że dziś pijaństwo się wzmaga. Mówił p. Skałkowski, że to szynkowanie w zamkniętych naczyniach przyczyni się do podniesienia konsumcyi alkoholu, bo ten konsument ma odebraną możność spożycia kieliszka, lecz musi nabyć flaszkę, którą wypija z rodziną. I znów współczucie tu wasze dla ludności jest nieuzasadnione. Skonstatował, chwała Bogu, biskup Pelczar, iż uderza w oczy przejeżdżającego wizytatora, że pijaństwo się zmniejszyło. Na naszą chlubę możemy powiedzieć, że dziś pijak nałogowy jest wyjątkiem, że niema zupełnie tego co dawniej, że byli włościanie, którzy cały majątek składali żydowi w ofierze. Dziś takich u nas, w zachodniej Galicyi niema, dziś ludność ma na tyle rozumu, że wie co jest alkohol. Pamiętam jeszcze czasy, jak czy to na śniadanie, czy w polu, czy przy orce, musiała być flaszczyna wódki — nie było dawniej traktamentu bez wódki; a dziś już spotykamy chwała Bogu, herbatę na uroczystościach, przy chrzcinach itd. Więc troska, aby przez rozszerzenie wyszynków miało nam grozić niebezpieczeństwo rozpijania, jest niesłuszne, a te motywa będziemy musieli uznać za nieszczere. Wy ciągle się troszczycie, co będzie później z budżetem krajowym, a dla nas to jest jasnym rachunkiem. Zostawcie prawo otwierania wyszynków gminom! a będziemy mieli daleko wydatniejsze dochody. To jest nasze stanowisko. Bo jeżeli dziś dochód gmin wynosi nierzadko 150% dodatków jak np. w sanockiem, jeżeli na porządku dziennym są przekroczenia do 50 i 100% — to jeśli tym gminom damy propinacyę, to odrazu sprawa się zmieni — gminy wiejskie i małomiejskie będą miały możność pokryć swoje potrzeby dochodami z propinacyi; a w tenczas gdy gminie ubędzie dodatek gminny w wysokości 175%, to bardzo chętnie da na rzecz funduszu krajowego 50% t. j. połówkę tego co musi wyciągać od swoich członkow na pokrycie potrzeb gminnych. Zdaje mi się, że w ten sposób i elastyczność nie straci i będziemy mieli dalsze źródło dochodu.

Myśmy już byli tak przezorni, żeśmy się już dowiadywali o te fundusze nagromadzone z propinacyi i o szkody, jakie poniesiemy — i mamy świadomość, że na dzisiejszym prawie propinacyi wy dziś stanowczo przynajmniej 30—40% do kieszeni chowacie. Będziemy się mogli z wykazów przekonać, że tak jest, niech tylko fundusz propinacyjny nam je przedłoży, bo musi to zrobić na mocy uchwały. Wtedy będziemy mogli na podstawie autentycznych informacyi wykazać, ile ci panowie, płacący do funduszu propinacyjnego, biorą od poddzierżawców i szynkarzy. Mamy świadomość, że przy dzisiejszym systemie, fundusz krajowy co najmniej na 2 miliony rocznie jest ukrócony, które to miliony idą do kieszeni dzisiejszych królów propinacyjnych, którzy mają po 30, 35 wsi, a w tem i miasteczka. Są wypadki, że właściciel X na 22 okręgach propinacyjnych, za jedno miasteczko odbije sobie całą kwotę i 8.000 plus do kieszeni chowa — a 21 gmin zostaje mu za darmo. I dlatego

mamy przekonanie, że odwoływanie się na troskę o ten fundusz, podsuwanie dotychczasowego prawa propinacyi, darujcie, jest nieszczere. Fundusz krajowy tylko zyska, jeżeli się usunie ten przywilej, a cały dochód jaki płynie, przeleje się do kieszeni gmin, a przez nie do skarbu.

Nie od dziś, ale od lat, wsłuchujemy się w głos ludności i wiemy, że będziecie ją mieli przeciw sobie, jeżeli zechcecie ten przywilej utrzymywać. Jestem przekonany, że nawet panom z miast, ludność wskazuje inne sposoby zaczerpnięcia funduszów.

Ponieważ w Radzie Państwa sprawa wyszynków zamkniętych stoi na porządku dziennym i JE. p. Abrahamowicz uważa tę uchwałę jako poparcie starań Koła Polskiego, to zaznaczam, że pod tym względem także jak najbardziej się sprzeciwiamy — nie my, ale instytucja niewątpliwie nie podejrzana o szerzenie pijaństwa — nie my, ale instytucya będąca pod patronatem i kraju i konsystorza biskupiego — nie my, ale związek Kółek rolniczych oświadcza, że jeżeli tę sprawę zwalczacie, to zwalczacie w interesie własnym, a nie w interesie społeczeństwa.

Nie podsuwajcie tego pod interes kraju, bo to interes wasz.

Niewątpliwie, te zamknięte naczynia od działają źle na stosunki propinacyjne — to prawda — ale powiem, przez dotychczasowy przymus była ludność po prostu trutą i szczęście że znalazł się sposób uchylenia tego. I pod tym względem mamy żal do rządu i mam nadzieję, że p. namiestnik zechce wpłynąć na zmianę stosunków, bo dziś niby po miastach mamy komisje do badania środków spożywczych i jaką taką ochronę — ale niestety, my pod patronatem kraju jesteśmy zdani na łaskę tych królów propinacyjnych i musimy pić piwo, jakie nam podadzą, czy mielnickie czy dzikowskie. Żandarmerya wie, co ludność mówi i co pije, więc może wglądnąć w tę sprawę.

Ostrzegam więc, że ludność ma świadomość, że zbliża się batalja, która się rozegra na tle sprawy propinacyjnej i dlatego mu zależy, aby ta uchwała była, ale proszę Wydziału kraj., który ma w tej sprawie dać wypracowanie, proszę rządu, który ma ją opiniować, aby stanowczo salwował w tym kierunku interes ludności — proszę Izby, aby chciała raz skończyć z tą nieszczęsną propinacją, która nas od tylu lat dławi i nadal dławić chce.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani pp. Jabłoński, Abrahamowicz, Skałkowski i Kramarczyk.

P. Jabłoński ma głos.

P. **Jabłoński.** Wniosek, którego załatwienie dzisiaj nas zajmuje, postawili posłowie z miast, nie wychodząc z ciasnego zakresu widzenia, wyłącznie interesu miast, ale wogóle z objęcia okiem interesu całego kraju, chociaż jest prawdą, że miasta, jako ogniska kulturalnego i ekonomicznego rozwoju, odgrywają tak ważną rolę, że z ich upadkiem — który im grozi — musiałby nastąpić upadek, a przynajmniej znaczne obniżenie się poziomu kraju. Faktem jest, że nas, posłów z miast, obchodzą nietylko miasta ale kraj cały, a wniosek nasz niniejszy ma na celu załatwienie sprawy bardzo ważnej dla całego kraju.

Z przyjemnością stwierdzam, że z tamtej strony Izby podniosły się głosy, świadczące o poważnem traktowaniu tak doniosłej sprawy i nie spotkaliśmy się z zarzutami faktycznymi, tym czasem spotyka nas zarzut tutaj, gdzieśmy się go najmniej spodziewali. Odpowiedzieć trudno, bo właściwie cała ta długa i z takiem przejęciem się wygłoszona mowa p. Stapińskiego, była skierowaną przeciw innemu przedmiotowi, aniżeli stoi na porządku dziennym. My żądamy tylko, ażeby Sejm raz uchwalił, ażeby się zastanowić nad tem co się ma dziać, gdy prawo propinacji wygaśnie, — a bynajmniej nie chcemy utrzymania przywileju. Czy p. Stapiński przesądził że nie będą opłacane szynki, czy przesądził, inny sposób załatwienia sprawy? Nie! tylko woła, że chcemy utrzymania przywileju. (P. **Stapiński**: Nie wy, tylko pos. Abrahamowicz).

My dalecy jesteśmy od tego, abyśmy przywileje chcieli utrzymywać — chcemy podniesienia kraju, a nie przywilejów. Ale czy poseł ludowy zastanowił się nad tem, jakie potrzeby będziemy mieli w r. 1910? o ile wzrośnie budżet w obec uchwalonych wydatków na cele szkolnictwa ludowego, i w jaki sposób to pokryć? Słyszeliśmy tu mowy o podatkach, o wyciskaniu ostatniego grosza, ostatniej kropli krwi... nie chcę powtarzać tych wszystkich drastycznych wyrażeń. Więc podatków pan nie chcesz. (Mowca zwraca się do p. Stapińskiego) a rozszerzenia szkół pan chcesz, chcesz wszelkiego możliwego podniesienia kraju, a skąd dasz pieniądze? Wskaż pan inny sposób załatwienia sprawy, powiedz, skąd wziąć pieniędzy, ażeby wzmagającym się potrzebom kulturalnym i ekonomicznym kraju zadość uczynić. My to z wdzięcznością

przyjmiemy i najmniej o wódce myśleć będziemy.

Mówił przed kilku laty z tego samego miejsca ś. p. Szczepanowski — obowiązkiem sumienia jest, nie z nędzarza ostatni grosz wyciskać, tylko z głupstwa ludzkiego. Głupstwem jest picie wódki, a nakładanie na nią opłat godziwszem, aniżeli te wszystkie dodatki, o których pan powiedziałeś: Nie bójcie się, my je znajdziemy, jeżeli będzie potrzeba a my będziemy większością. Gdybym nawet należał do tej pańskiej większości, to bardzobym się wahał od prawdziwych nędzarzy wyciągać dodatek do podatku, a wolałbym nałożyć dodatek na wódkę.

(P. **Stapiński**. Zgoda zupełna!)

Nie mogę teraz panu szczegółowo odpowiadać...

Jak powiedziałem, była mowa nie o przedmiocie, który przed nami stoi. Nie mówimy o wznowieniu prawa propinacyi w r. 1910 tylko o tem co mamy robić dalej, a do kogoż to należy jak nie do reprezentacyi kraju, a od kogo winien wyjść wniosek, jeżeli nie od miast, które ubytek, jaki nastąpi, najdotkliwiej odczują? Jestem więc spokojny o to, żeśmy zrobili co do nas należało.

A teraz zaczynam o sprawie bardzo ważnej, ze względów bardzo doniosłego ekonomicznego znaczenia, ale ze względów sanitarnych. Jako referent wnio-sku posła Skałkowskiego o sprzedaży trunków słodzonych we flaszkach zamkniętych, twierdziłem z całego przekonania, że nie tylko ekonomiczne, ale i sanitarne względy przemawiają za tem, aby tę formę sprzedaży usunąć. Mogę zaręczyć, że w mieście mojem poddaję bardzo ścisłemu badaniu środki żywności; na 11 flaszeczek wysłanych do badania do chem. Instytutu w Krakowie, 9 — jak nadeszła odpowiedź opiewała — zawierały trunki sfałszowane, mniejszą lub większą ilością trucizny.

Jeżeli panowie twierdzą, że propinacya zdrowie ludzi niszczy, to odpowiem, że nie bronię propinacyi, ale że flaszeczki sto razy mniej ulegające kontroli, bardziej niszczą i moralnie i sanitarnie aniżeli propinacya.

Zapisałem się do głosu w sprawie czysto realnej, chcąc upraszać o zmianę jednego wyrazu w rezolucyi p. Skałkowskiego. Całą wdzięczność wyrazić, całe uznanie złożyć muszę J. E. p. Abrahamowiczowi, że w tak doniosłej sprawie, jak sprzedaży trunków w naczyniach zamkniętych, czynił tak wytężające kroki, tyle sie napracował, nachodził, naujadał, że ci, których to obchodzi, którzy muszą kontrolować, co się z wnioskami ich obchodzącymi dzieje w Wiedniu, są z największem uznaniem i z całą wdzięcznością dla ekscelencyi. Zrobiło się ustawę, skodyfikowało bardzo ładnie — i wszystko stanęło wobec parlamentu, w którym żadna sprawa załatwienia doczekać się nie może. Dla tego rezolucya p. Skałkowskiego, na którąbym się całą duszą pisał, w razie gdyby parlament fungował należycie i normalnie, jest obecnie nie na czasie i uchwalenie jej byłoby — obym się mylił, wrzuceniem jej do kosza.

Ale jest inna droga. Wiemy, że JE. p. Abrahamowicz w danym razie wydepta, wymusi, wygrozi, wyprosi i rozporządzeniem ministeryalnem może być zrobiona rzecz, która na załatwienie parlamentarne nie wiedzieć jak długo czekaćby musiała.

Dlatego prosiła bym p. Skałkowskiego, ażeby, jeżeli to co powiedziałem trafia do jego przekonania, słowa »w drodze ustawodawczej« zechciał ze swego wniosku opuścić. Jeżeliby zaś to nie godziło się z jego przekonaniem, natenczas pozwolicie panowie, że postawię wniosek zmieniając rezolucyę w ten sposób, ażeby słowa »w drodze ustawodawczej z rezulucyi p. Skałkowskiego wypuszczono.

Marszałek: Zapisany JE. p. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz**: Spojrzałem na zegarek i widzę, że jeszcze nie upłynęło godzin 14, a już po raz drugi znajduję się w tem miłem czy niemiłem położaniu (mniejsza o to), że p. Stapiński polemizował ze mną a raczej z argumentacyą moją, postawiwszy sobie tezę, wręcz od mojej odmienną. (**Brawa wesołość**).

Ja tłumaczę sobie to tem, że jak często się to zdarza, tak może i tym razem, szan. poseł porwany został krewkością swego temperamentu i mówił o tem, o czem myślał, a nie raczył zwrócić uwagi na to, co ja mówiłem. Kiedy p. Stapiński, jako postępowiec i demokrata rzucał na mnie gromy za to, że ja chciałbym wznowić prawo propinacyi, to widocznie przepomniał albo niedosłyszał, że ja najkategoryczniej, tu, w tej Wys. Izbie oświadczyłem, że kto myśli o tem, że prawo propinacyi w tej lub w innej formie mogłoby być użyte, ten oddaje się złudzeniom i nie patrzy na zmianę stosunków tak, jak one z wiekiem XIX. się ukształtowały. Mimo to nazwał p. Stapiński wywody moje wstecznemi, swoje postępowemi, chociaż sytuacya była taka, że w chwili, kiedy gromami uderzał we mnie, bo mu się zdawało, że ja chciałbym propinacyi krajowej dla właścicieli, on sam równocześnie zażądał jej dla gmin. I cóż się z tego okazało? Oto, że

ja byłem postępowym a wstecznym właśnie p. Stapiński. (**Brawa i żywa wesołość**).

O co właściwie chodzi? Kłócimy się o skórę, która jest jeszcze na baranie. Naszem wspólnem usiłowaniem powinno być, ażeby ten dochód z prawa propinacyi utrzymać dla kraju, a w jaki sposób ten dochód wejdzie w soki kraju: czy zapomocą gmin, czy innych środków, to rzecz, o której mówić będziemy, jak przyjdzie stosowna chwila. Dlatego zbytecznym jest zapał p. Stapińskiego, który woła: „my się przygotowujemy". Zapewne przygotowuje się do walki, ale nie wiem przeciw czemu.

(P. **Stapiński.** Przeciw przywilejowi).

I ja jestem przeciw przywilejowi.

(P. **Stapiński.** Ale idzie o kierunek)... i kończę prosząc Wys. Izbę o zaznaczenie, przyjęciem wniosku komisyi, kierunku postępowego. (**Wielka wesołość i brawa**).

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Nie pora w tej chwili mówić o tem, co się ma stać z prawem propinacyi po r. 1910. Wniosek komisyi pójdzie do Wydziału krajowego, Wydział krajowy przyjdzie ze sprawozdaniem i wtedy danem nam będzie szerokie pole do zastanowienia się i dyskusyi. Ale skoro dziś dyskusya weszła na ten temat propinacyjny, pozwoli Wys. Izba, że kilka słów w tym przedmiocie powiem. My widzimy, że bądź co bądź, stoimy w przededniu zwichnięcia równowagi budżetowej, bo w takim kraju jak nasz, gospodarować sumą 12 milionów złr., czyli 24 milionów Koron i zaspokoić wszystkie potrzeby tego kraju, to jest absurd niemożliwy.

Pamiętam, że kiedym w roku 1899 wszedł do tej Wysokiej Izby, wynosił budżet szkolny nie cały milion złr., a dziś po latach 14 budżet ten wynosi około 8 milionów Koron. Jeżeli zważymy, że w kraju naszym brak jeszcze około 1100 szkół, że brak jest bardzo wielu nauczycieli, że będziemy musieli koniecznie pobudować szkoły, co pociągnie za sobą wydatek co najmniej 20. milionów, pytam się, skąd my na te cele pieniędzy wziąć możemy, jeżeli zechcemy, a do czego jesteśmy nawet zobowiązani, doprowadzić do tego, aby w każdej gminie była szkoła ludowa.

Dokładać dodatki do podatków już dalej nie można, nakładać podatki zarobkowe także nie można, podatki osobiste także trudno, bo każdy powiada, że jest zanadto obciążony, więc zachodzi pytanie skąd wziąć pieniądze.

Oświadczam Wysokiej Izbie, jako włościanin, który nie zajmuje wielkiego stanowiska politycznego ani w tej Wysokiej Izbie, ani poza jej murami, ale jako wysunięty na czoło tego ludu, że główne źródło dochodu leży w trunkach.

Ale niech Wysoka Izba nie sądzi, jakobym proponował rozszerzanie pijaństwa, przeciwnie, jestem przeciwny pijaństwu, bo pijaństwo jest smokiem, który pożera pieniądze, pożera majątek, pożera zdrowie a nawet i rozum ludzki. I stwierdzić mogę, że dziś pijaństwo po wioskach powoli ustępuje, dziś nie ma już tych pijaństw i zabaw, które były dawniej przed laty może 20, dziś wesela są skromne, włościanin, choć czasem wypije szklankę trunku gorącego, nie idzie przecież tak daleko jak dawniej.

Jednakże zauważam, że potrzeba miernego użycia trunku była, jest i będzie zawsze u ludzi, są w życiu ludzkiem chwile smutku, są i chwile uciechy i w chwili uciechy godzi się przyjąć gościa. Bo samo pismo święte nie sprzeciwia się temu, kiedy mówi: „płaczcie z płaczącymi a cieszcie się z cieszącymi".

Jeżeli jest w rodzinie chwila uciechy i radości, czemże przyjąć gościa? Szklanka trunku, miernie użyta, nie zaszkodzi. Więc z tego źródła dochód dla kraju dałby się osiągnąć.

I kiedy my wiejscy posłowie stajemy na zgromadzenich i chcemy sobie wyrobić popularność u słuchaczy, to nawięcej bijemy na podatki gruntowe i powiadamy, że rząd nas krzywdzi, pobierając wysokie podatki gruntowe.

Otóż ja jako włościanin oznajmiam, że gdyby tylko nie było innych podatków, jak tylko gruntowe, toby nas podatki te nie bardzo niszczyły.

Do budżetu państwowego wpływa z tego tytułu nie z Galicyi, ale z całego państwa rocznie ledwie 35 milionów.

Zdawałoby się, że to może cyfra potężna, ale blednie ona wobec innych cyfr, jeżeli podam, że podatek od wypitej wódki wynosi 40 milionów od samej wódki.

Dalej od piwa podatek wynosi 40 milionów, od wina, likierów i t. p. 20 milionów. A więc z pijaństwa ma państwo okrągło 100 milionów złotych, nie koron, bo ja jako chłop jeszcze się trzymam starej metody.

(**Wesołość**).

Ile my za to wypić musimy w całem państwie napojów gorących, aby dać państwu dochód 100 milionów.

Gdyby mnie włościaninowi, co nigdy się nie stanie, pozwoleno uregulować tę sprawę,

to ja dla kraju potrafiłbym z tego źródła wyciągnąć nadzwyczajne korzyści w ten sposób, że kraj nasz nie gospodarowałby kwotą 12 milionów ale miałby z samych trunków gorących 40 milionów.

Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że trunki w wielkiej ilości spożyte, są trucizną i słusznie powiedział p. Stapiński, że trzeba je ograniczyć, i w tem miał także zupełną racyę, mówiąc, że się je fałszuje.

Gdybyśmy ujęli to źródła dochodu w rękę albo na podstawie monopolu rządowego, albo krajowego, to nie ulega wątpliwości, że z tego źródła mielibyśmy nadzwyczajne korzyści.

I jeżelibyśmy zaprowadzili monopol rządowy, gdyby Rząd objął wyrób trunków i wyszynk, w takim razie. Rząd dostałby pierwsze 100.000 złr., o których mowa, drugich 100.000 dostaliby producenci, fabrykanci dalsze 100.000, na administracyę dodałbym także 100.000, tak, że 100.000 zł. pozostałoby do rozdziału między wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa.

Jeżeli my pod względem ludności stanowimy 27%, a pod względem obszaru 26% w całej monarchii, więc mielibyśmy 26.000 do 28.000 zł. na nasz kraj.

Jeżeli mamy 28.000 zł. z tytułu normalnego zapotrzebowania trunków, nie pijaństwa, na pokrycie potrzeb krajowych i jeżeli dodamy dzisiejsze 12.000, to widzicie panowie, że w bardzo łatwy sposób można otrzymać 40.000 zł. o których dopiero co mówiłem.

Wtedy moglibyśmy gospodarować, moglibyśmy budować szkoły, drogi, koleje i t. p.

Nie pora była wprawdzie teraz do wypowiedzenia tej myśli, ale zdaje mi się, że myśl rzucona nie będzie straconą i że może kto nad nią się zastanowi.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski.** Wysoka Izbo! Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na §. 1. ustawy z roku 1889, który mówi w sposób najzupełniej stanowczy i kategoryczny, że po upływie roku 1910 prawo propinacyi ustaje zupełnie i raz na zawsze.

Więc te wszystkie kombinacye o wskrzeszeniu napowrót tego prawa, albo o przeniesieniu prawa tego na gminy, nie mają wręcz żadnej podstawy.

Tu o co innego chodzi.

Tu chodzi o to, aby w chwili, gdy to prawo ustanie, gdy rzecz będzie zupełnie tabula rasa, zastanowić się już z góry trzeba nad tem, jak dalej urządzić należy szynkarstwo.

Słyszeliśmy Wysoka Izbo, jak znaczne sumy z tego źródła wpływają i jaka byłaby szkoda dla kraju gdyby to utracił. Chodzi także o to, co p. Stapiński przypuszcza i w czem dodaję, że się zupełnie myli w tym kierunku, jakoby było możliwem, by później przenieść propinacyę na gminy i w ten sposób zwolniwszy gminy od dzisiejszych dodatków, obciążyć nimi kontrybuentów w całym kraju.

To są kombinacye bez podstawy. Nasze wnioski zmierzają do tego, aby tę sprawę tak ważną, tak żywotną dla budżetu krajowego rozpatrzeć i zbadać, niczego więcej nie chcemy. Zresztą z mojego dodatku usunąłem nawet te słowa, o których mówił p. Jabłoński, mianowicie wykreśliłem słowa „w drodze ustawodawczej“ bo możliwem jest także w drodze rozporządzenia, co byłoby nawet krótszem. Kończę, prosząc o przyjęcie mego wniosku.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtman.** Wysoka Izbo! Rozwinięto tu szeroką dyskusyę nad wszystkiem, tylko nie nad rezolucyą proponowaną przez komisyę gminną.

P. Stapiński widzi już teraz cienie, które ta sprawa z góry rzuca, ja zaś nie widzę takich cieni.

Nikomu na myśl nie przyszło przywilej propinacyjny zatrzymywać. Rozchodzi się tylko o to, żeby dochód $8^1/_4$ miliona nie tonął w kieszeni szynkarzy, ale żeby i kraj coś miał z niego. Ja jako poseł miejski, powinienbym być bardzo wdzięczny p. Stapińskiemu, gdyby rzeczywiście zdołał zakonserwować prawa propinacyi i przenieść je na gminy, bo przecież i miasta są gminami. Ale miasta tego nie żądają. Nie zdradzę tu żadnej tajemnicy, jeśli powiem, że na ostatnim wiecu miast, kilku członków wiecu proponowało, żeby postarać się o zatrzymanie propinacyi, a byli to mianowicie reprezentanci miejszych miast.

Ja sam w dyskusyi nad tą sprawą zabierałem głos — i zdaje mi się, że mój głos tam zaważył — i uchwalono prawie jednogłośni; że o tem nie ma mowy, my nie chcemy takiej niepopularnej instytucyi, jaką jest propinacya, dalej zatrzymać; chcemy tylko mieć prawo opodatkować własnych członków gminy, tych, którzy piją wódkę i piwo.

(P. **Stapiński.** Bardzo słusznie).

I ta sama myśl kierowała też komisyą. Wniosek komisyi niczemu nie przesądza, mówi tylko, że z dniem 31. grudnia 1910 gaśnie prawo propinacyi.

Na wywody p. Kramarczyka, nie mam potrzeby reagować, jestto tylko muzyka przyszłości. Jedną niech mi tylko wolno będzie uczynić uwagę. Powiada p. Kramarczyk: Państwo ma 100 milionów dochodu z podatków od napojów alkoholicznych a więc my pijemy prawdopodobnie za 500 milionów, więc przypuszcza, że koszt napojów i zysk szynkarzy wynosi 4 razy tyle co podatek.

Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że n. p. co do wódki, to jest zupełnie mylne. Podatek wódczany wynosi 70 K. a wódka sama kosztuje 30 do 32 K. od hektolitra. Podstawa obliczeń kolegi Kramarczyka jest więc na wskróś mylną.

Ponieważ zresztą przeciw wnioskowi komisyi nie ma żadnej opozyi, przeto proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tego wniosku.

Co do rezolucyi p. Skałkowskiego, to o niej była już mowa w komisyi i komisya byłaby ją sama postawiła, gdyby nie to, że miała wątpliwość, czy mając polecenie zdać sprawę z wniosku nagłego, ma kompetencyę przyjść z wnioskami, które właściwie z tamtym nie mają żadnej łączności. Ale komisya upoważniła mnie do oświadczenia, że się na tę rezolucyę zgadza. (**Oklaski**).

Marszałek. Podaję najpierw do głosowania wniosek komisyi.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ponieważ p. Skałkowski przyjął do swej rezolucyi poprawkę p. Jabłońskiego tj. opuszczenie słów „w drodze ustawodawczej“, przeto podaję do głosowania rezolucyę p. Skałkowskiego. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej sokalskiej o subwencyę na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych.

Sprawozdawca poseł **Jabłoński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej sokalskiej o subwencyę na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej sokalskiej wnosi do Wys. Sejmu petycyę o jednorazową subwencyę w kwocie 14,000 K na rozszerzenie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych.

Wysoki Sejm przy budżecie na rok 1902 uznał powstawanie domów przytułku dla nieuleczalnych i kalek nie tylko za dodatni objaw ze względów humanitarnych, ale nadto za środek, przy racyonalnem zastosowaniu, mogący znacznie zmniejszyć ilość dni a przez to samo i koszta leczenia w szpitalach odnośnych powiatów.

Nadto polecił Wys. Sejm wejść w rokowania z odpowiednimi czynnikami czy i o ile byłyby skłonny potworzyć w miejscach, gdzie szpitale się znajdują, domy przytułku a nawet w razie dodatnich wyników badania, przyczynić się do kosztów utrzymania a nawet budowania takich zakładów.

Komisya sanitarna sądzi, że samem wniesieniem petycyi sprawa nie jest dostatecznie wyjaśnioną, aby wysokość dania subwencyi, Wys. Sejmowi proponować mogła.

Natomiast komisya sanitarna oświadcza, że zakładanie domów przytułku na wzór sokalskiego nie tylko jest pożądanem ze względów humanitarnych, ale nadto może nader korzystnie wpłynąć na zmiejszenie w szpitalu sokalskim i podobnie urządzonych kosztów utrzymania chorych a tem samem znacznie obniżyć w tym dziale wydatki kraju.

Komisya sanitarna wyraża całe uznanie powiatowi sokalskiemu za to, że pierwszy jął w czyn wprowadzać myśl zakładania domów przytułku i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z Wydziałem powiatowym sokalskim, na jakich warunkach mógłby szpital sokalski odesłać swoich ozdrowieńców, chorych ambolatoryjnie leczonych i nieuleczalnie chorych do domu przytułku. Po przeprowadzeniu rokowań, przyjdzie Wydział krajowy na najbliższej sesyi z konkretnym wnioskiem, czy i jaką kwotą ma się przyczynić kraj do rozszerzenia domu przytułku w Sokalu“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Rubryka I. poz. 1—18 wzdatków.

Reprezentacya kraju.

P. Mieczysław **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Urbański ma głos.

P. M. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie pp. sprawozdawców budżetu od czytania odnośnych sprawozdań.

Marszałek. Jeżeli nikt się temu nie sprzeciwia, uważam wniosek za przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**: Wysoka Izbo!

Wydział krajowy z Marszałkiem krajowym na czele, obok właściwych swych zadań, mają jeszcze prawo i obowiązek bronić ludności wobec rozmaitych nadużyć, skądkolwiekby one pochodziły.

Z powodu względnie wczesnego zamknięcia ogólnej dyskusyi budżetu, nie miałem sposobności brania tam głosu, korzystam więc z chwili obecnej.

W dniu 8. lipca 1901 poleciła Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał stosunki podatkowe w kraju, żeby postarał się o odpowiednie przeprowadzenie ustaw podatkowych i o obronę obywateli krzywdzonych przez władze podatkowe.

Wydział krajowy złożył wielką ankietę w tej sprawie, a sejmowa komisya podatkowa przedłożyła co do tego swoje sprawozdanie.

Materyał jednak ten, nie stanął jeszcze przed Wysoką Izbą, we formie merytorycznego wniosku ze strony Wydziału krajowego, który zaznacza, że należyte tych materyałów zestawienie, dłuższego jeszcze będzie wymagało czasu.

Jeżeli jednak Wydział krajowy zadość ma uczynić poleceniu Wysokiego Sejmu, musi mieć należyte informacye. Że zaś i p. Komisarz rządowy kilka dni temu oświadczył, iż wszystkie podnoszone w dyskusyi sejmowej braki i zażalenia poddane będą ścisłemu badaniu, chcę i Wydziałowi krajowemu i Rządowi w sprawach nadużyć podatkowych służyć pewnemi informacyami.

Niedawno szanowny p. Baworowski w swem przemówieniu nakreślił ponury a trafny co do tych właśnie stosunków obraz, jednak był to ogólny, ja zamierzam tło tego obrazu kilku uzupełnić szczegółami, ażeby Wydział krajowy do swego budżetu, złożonego na podstawie materyału ankiety, kilka jeszcze otrzymał kwiatków.

Wywody swoje poprzedzę kilku cyframi z budżetu państwowego z r. 1902, który jest ostatnim, jaki w parlamencie uchwalono. Otóż przypis podatku domowo czynszowego w latach 1897—1901 wzrósł w Austryi średnio o 28·8%.

Kraje austryackie co do tego podzielić można na 3 grupy; w jednej surowy dochód czynszowy dokładnie niemal rośnie tak samo, jak przyrost podatku, to byłaby więc grupa jakoby normalnie wyglądająca; należą do niej Czechy.

W drugiej grupie wzrost podatku jest mniej silny, aniżeli wzrost dochodów czynszowych. Są to więc kraje poniekąd uprzywilejowane, a należą tu Morawa i Szląsk.

Wreszcie w trzeciej grupie przyrost podatku jest większy od przyrostu dochodu; należą tu Niższa Austrya, Galicya i Bukowina.

Możnaby wyrazić radość, że Galicyę przecież raz uznano za równouprawnioną, z Austryą dolną, cóż kiedy to tylko uprawnienie co do ciężarów, nie zaś co do praw.

Jeszcze jedna ciekawa grupa cyfr, z której przedstawia się wzrost przeciętnego surowego dochodu z jednego domu w miastach, płacących najwyższą stopę podatku domowo czynszowego.

W 11 latach tj. od r. 1892 do r. 1902 przeciętny ten wzrost wynosił:

w Lincu 18% tj. rocznie	1·6%,
w Gracu 15%, tj. „	1·4%,
w Pradze 15·3% tj. „	1.4%
w Tryeście 2·6% tj. „	¼%
w Bernie 14% tj. „	1.3%
a we Lwowie i w Krakowie 34·8% tj.	3·1%

A więc we Lwowie i Krakowie surowy dochód z jednej realności jest przeszło dwa razy większy, aniżeli w bogatej Pradze, lub w Bernie!

W całem państwie, powtarzam, wzrosły podatki domowo-czynszowe w latach 1897 do 1901 o 28·8 procent, w Galicyi w tymże czasie o 36.5 procent, a w Krakowie o 56·6 procent! To znaczy moi Panowie — że

Kraków, co do ciężarów podatkowych, wyjątkowo jest uprzywilejowanym.

I nic dziwnego, bo przecież równie sprężyście i — w pojęciu fiskalnem „poprawnie“ działającej administracyi podatkowej nie ma w całym kraju, a więc i w całej Austryi, a bodaj czy gdziekolwiek w cywilizowanym świecie.

Zeszłego roku podałem do wiadomości Wysokiej Izby kilka uwag i cyfr, sądząc, że może one dojdą do władz powołanych i do akiejś poprawy może się przyczynią.

Nie zmieniło się nic. Dlatego też o podatkowych stosunkach krakowskich, o których wtedy tak szczegółowo mówić nie chciałem, muszę mówić dzisiaj, prosząc zarazem, ażeby Wydział krajowy szczególną pieczą otoczył miasto Kraków.

(P. **Romanowicz**: I Lwów także!)

Tak, i Lwów także, bo przytoczę też jeden ciekawy wypadek, tyczący się Lwowa.

Jest przykrym obowiązkiem posła, — ale obowiązkiem rzczy te, te wyraźne bezprawia poruszać publicznie. Ale trudno, musi to być, skoro wszelkie starania prywatne a nawet publiczne, choć może nie w ten jeszcze sposób podniesione, jak to dziś zamierzam uczynić, — skutku nie odniosły.

Dnia 11 b. m. odbyło się w Krakowie zgromadzenie publiczne opodatkowanych, które na mój wniosek uchwaliło rezolucyę, stwierdzającą, „że działanie miejscowej władzy podatkowej, sprzeciwiające się ustawom i zaostrzające dotkliwie granice ustawowe, nierównomiernością wymiaru podkopuje wszelką wiarę w bezstronność tego urzędu, wobec którego wszelkie, ustawą przewidziane środki, choćby rzeczowo najzupełniej usprawiedliwione, zbyt często okazują się bezskuteczne“,

A więc zarzuca się administracyi podatkowej w Krakowie stronniczość w postępowaniu i wykraczanie przeciw ustawom tak przy wymiarze, jak i przy traktowaniu rekursów.

Są to zarzuty ciężkie, które podnoszę z całą świadomością i zdołam je — jak mi się zdaje — należycie uzasadnić.

Mógłby ktoś zarzucić, że przecież nie sama tylko władza rozstrzyga, że są przecież komisye podatkowe tej władzy dodane, w części mianowane, przez rząd, w części wybierane przez obywateli.

Naprzód chcę mówić o wybieranych, by dostarczyć Wysokiemu Wydziałowi krajowemu informacyj wykazujących, że przepisy, ktore odnoszą się do wybierania komisyi przez bywateli, bywają w Krakowie w sposób — chcę się łagodnie wyrazić — lekceważący traktowane.

Według przepisów ustawowych, listy podatkowe powinny być na 14 dni naprzód wyłożone do przejrzenia przez interesowanych.

W Krakowie listy te oczywiście istnieją, lecz co do ich dostępności, administracya podatków rozróżnia 2 kategorye obywateli: jednych, którym te listy są dostępne i drugich, którzy ich widzieć nie mogą.

Ci drudzy wędrują między administracyą podatków a magistratem i wszędzie na zapytanie otrzymują odpowiedź, że właśnie tę listę posłano do władzy drugiej. Pierwsi mają nietylko wgląd do list podatkowych, ale aż do tego stopnia szczegółowe wiadomości o ich składzie, że można podejrzywać, iż mają wprost odpisy; drudzy za to całemi setkami nie otrzymują legitymacyi do głosowania.

Kto są jedni a kto drudzy, o tem szczegółowo mówić nie dotrzebuję, że spokojnie zostawić to mogę domyślności Wysokiego Sejmu; zaznaczę tylko całkiem ogólnie, że zasada kierująca tem rozróżnianiem, wyrosła na tle politycznem.

Rota przysięgi służbowej, obowiązującej między innymi także i starszych radców skarbowych mieści w sobie ustęp następujący (czyta):

„że od wykonania swoich obowiązków nie dasz się odwieść ani sprzyjaniem, lub nienawiścią, ani przyjaźnią lub nieprzyjaźnią“. Jest to jasne

W Krakowie tymczasem na tle antagonizmów politycznych i niechęci osobistej, sporządza się listy podatkowe, przeprowadza wybory do komisyj podatkowych i wykonywa wymiar podatku bez żadnych skrupułów, wprost wbrew przysiędze służbowej.

Że w takich warukach o rzetelnym wyniku tych wyborów mowy być nie może, rozumie się samo przez się, a nawet ci drudzy przy stawianiu kandydatów, są skrępowani wobec tego, że wybranym z pewnej klasy podatkowej może być ten tylko, kto do tejże klasy należy.

Co do członków nominowanych i tzw. mężów zaufania, to wogóle co do niejednej osoby możnaby do pewnego stopnia potwierdzić to, co powiedział hr. Baworowski: są tam jednostki, które wszystkiem innem być mogą, tylko nie mężami zaufania władzy publicznej. Może nie będzie bez interesu dla Wydziału krajowego dowiedzieć się o szczególe, który opowiem z własnego doświadczenia.

W r. 1898 jeden z bogatych obywateli miasta Krakowa w rozmowie żalił mi się, że mu wymierzono podatek osobisto-dochodowy w kwocie 1764 zł. a więc od dochodu rocznego z 44—46 tysięcy reńskich. Obywatel ten wprawdzie znany jest jako człowiek bogaty, ale nie przypuszczam, żeby miał aż takie znowu dochody. Na zapytanie, czem ściągnął na siebie niełaskę pana administratora popatków, otrzymałem odpowiedź, że oprócz administatora podatków rozstrzyga tu także ktoś inny, i powiedział mi nazwisko. Ja wówczas w sprawach podatkowych byłem człowiekiem bardzo jeszcze naiwnym, ale nazwisko sobie zapamiętałem. Podawać go do wiadomości Wydziału krajowego nie mam potrzeby, bo unikam dziś nazwisk, ale rozchodzi się o tych, co krzywdzą, podam zsś nazwiska krzywdzonych, a z tego kto będzie chciał, dojdzie po nitce do kłębka. — Mąż ten więc stanowiska swego, jako męża zaufania narodu, nadużywa do wykonywania zemsty osobistej, a wykonywa ją w sposób — który dziś, kiedy we formie zamierzam bardzo oględnie się wyrażać nazwę tylko... bezwzględnym.

Pan ten przez czas długi wobec całego szeregu obywateli stał na stopie wojennej, i dziwna rzecz, że w czasie tej walki ci obywatele, których nazwiska mógłbym podać, śrubą podatkową przyciskani byli strasznie.

Jakoś w r. 1900 czy 1901 nastąpiła ugoda między stronami wojującemi i ten sam obywatel, który w roku 1898 przypisanego miał podatku osobisto-dochodowego 1764 zł. t. j. 3.528 K, po przeprowadzeniu zgody według twierdzenia dobrze poinformowanych w r. 1903 już płaci tylko 326 K, to jest 1/11 część tego, co przed 6 laty, a nie słychać było zupełnie, aby w tym czasie klęski jakieś finansowe miały go spotkać.

Złe języki mówią dalej, że wspomniany mąż zaufania sam od samego początku urzędowania komisyi nie bywał nad możność podatkami obarczony, mówią nawet o wielkiej dla niego względności, choć zalicza się on do ludzi bardzo zamożnych.

Cyfr nie będę przytaczał, Wydział krajowy, jeśli się tą sprawą zajmie, będzie mógł łatwo o cyfrach tych się dowiedzieć.

Jak to powołanie takiego męża zaufania licuje z obowiązującymi przypisami, niech zailustruje rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, podane jako „Vollzugsvorschrift“ do ustawy z r. 1896 w podatkach osobistych:

„In einem solchen Falle (przy powołaniu mężów zaufania) ist jedoch darauf Bedacht zu nehmen, dass Personen, davon Unbefangenheit oder Vertrauenswürdigkeit aus was immer für Gründen in Zweifel steht, nicht beigezogen worden«.

A tu „Unbefangenheit i Vertrauenswürdigkeit“ mocno stoją „in Zweifel“, a raczej żadnej — co do ich braku — nie ma wątpliwości, jednakowoż pan ten, wprost wbrew przepisom urzęduje jako mąż zaufania!

Że inspektorowi podatkowi przy wyborach — nie wiem, czy o tem Wydział krajowy wie — są wszędzie czynnikiem nie do pogardzenia, to wiadome. To samo i w Krakowie się dzieje, a niektórzy z tych panów czynni są przy wyborach do Rady państwa, do Sejmu, do Rady miejskiej, komisyi podatkowych i t. d. bardzo skutecznie. Udowodniłem, zdaje mi się, że krakowskie zgromadzenie wyborców miało słuszność, kiedy stwierdziło brak wiary w bezstronność władzy podatkowej w Krakowie.

Jeden jeszcze ciekawy do tego szczegół, który mam z najpierwszej ręki. W czasie walki, o której mówiłem przed chwilą, panowie, ścigani przez owego możnowładcę podatkowego, wszelkiemi siłami, różnymi sposobami próbowali się ratować, zanim poszli do Comossy, t. j. tym razem do składu porcelany na jednym z rogów rynku krakowskiego. Udawali się mianowicie do mężów, cieszących się słusznie opinią powag podatkowych, z których niejeden zasiada w tej Wysokiej Izbie; udawali się do władzy naczelnej krajowej i dopiero po bezskutecznem wyczerpaniu wszystkich środków weszli do składu porcelany. Władza naczelna podatkowa w kraju wiedziała więc z pierwszej ręki o tem, co się w Krakowie dzieje, owa władza, która urzęduje na placu św. Ducha. Nie mamy pretensyi, aby władza ta przemawiała wszystkimi językami, ale mamy prawo żądać, aby język prawdy, sprawiedliwości i bezstronności nie był jej zupełnie obcy.

Wydział krajowy może się zainteresuje tem, że zdarzają się wprawdzie lustracye administracyi podatkowej w Krakowie, ale przy tej lustracyi lustrator konferuje tylko z administratorem podatkowym unikając zetknięcia się z tymi, którzyby mu coś więcej powiedzieć mogli.

Przechodzę do środków prawnych, służących przeciw wymiarom władzy krakowskiej.

Rekursa w Krakowie załatwia się w ten sposób, że autografowane albo drukowane blankiety wypełnia się stereotypową formułką, „że według najgłębszego przekonania komisyi“, rekurs nie jest uzasadniony, i że należy go przeto odrzucić.

Rekurs jak wiadomo, egzekucyi nie wstrzymuje. Rezultat tego postanowienia u-

stawy, w czasie gdyby się rekurs okazał uzasadniony, jest często taki, jaki się zdarzył owej biednej kobiecie z Galicyi zachodniej, która miała nędzną chałupę z jedną krową i która podczas lata w lesie zbierała poziomki dla osiągnięcia biednego zarobku. Kobiecie tej podano arkusz podatkowy, jako handlarce owoców. Staraniem Wydziału krajowego, arkusz podatkowy cofnięto, ale tym razem w drodze egzekucyi sprzedano tej biedaczce jedyną krowę.

W jednym z Sejmów austryackich oburzają się na dokonywanie wiwisekcyi na zwierzętach, mimo, że bardzo często tylko na tej drodze dojść można do środków leczniczych dla dobra całej ludzkości. Szczęśliwi to ludzie, ci panowie, że ich nic więcej nie boli; u nas dokonywa się takich operacyi na ludziach i doprowadza w ten sposób jednostki do rozpaczy, szerokie warstwy do nędzy, a kraj do ruiny.

Dam dwa przykłady z Krakowa, a dwa dlatego, aby wykazać, że równouprawnienia co do wyznania nasza administracya podatku przestrzega bardzo sumiennie. Obywatel pewien — nazywa się Kramarczyk — zburzył kilka lat temu dom drewniany i postawił na jego miejscu nowy dom dwupiątrowy, murowany. O zburzeniu tem doniósł natychmiast władzy podatkowej z prośbą o wstrzymanie dalszego wymiaru podatku. Stało się inaczej, bo przez 5 lat płacił p. Kramarczyk podatki od domu drewnianego zburzonego, a także przypisano mu w czasie właściwym podatek od domu nowego, który na miejsce zburzonego postawił.

Pięć lat trwało, zanim władza przez delegacyą przekonała się, że dom stary już nie istnieje. Szczęsliwy właściciel tymczasem, mając płacić z dwóch domów podatek, a mając dochód tylko z jednego, popadł w zaległości podatkowe tak, że z polecenia administracyi podatkowej nałożono sekwestr na dom ten nowy, a poźniej jeszcze i na dom drugi, przy ul. innej, należący do tegoż właściciela. Dodam jeszcze, że sekwestrator urzędowy widocznie uprzywilejowany prócz pana administratora podatkowego, z ramienia jego jest sekwestratorem znaczniejszej ilości domów jednocześnie.

O stosunkach osobistych między obu panami mówić teraz nie będę, zrobię to — o ile się rzeczy nie zmienią, a ja żyć będę, w roku przyszłym.

Drugi kwiatek odnosi się do żyda zegarmistrza Landaua. Wymierzono mu na rok 1899 podatek osobisto-dochodowy w wysokości 48 K 48 gr. Od tego podatku Landau wnosi rekurs 2 stycznia 1900, który krajowa Dyrekcya Skarbu 19. listopada 1900 naturalnie odrzuca.

Na zażalenie wniesione do Trybunału administracyjnego otrzymuje Landau od krajowej dyrekcyi Skarbu zawiadomienie z 9. kwietnia 1901, że reskrypt tej władzy z 19. listopada 1900, odrzucający rekurs, jest cofnięty „dla formalnych błędów w postępowaniu“ i że równocześnie zarządza się reasumcyę wymiaru krakowskiej komisyi szacunkowej. O rezultacie reasumcyi miała, w myśl tego reskryptu, krakowska administracya podatku Landaua zawiadomić.

Reskryptem z 30. kwietnia 1901 trybunał administracyjny zawiadamia Landaua o stanie rzeczy takim, jak go charakteryzuje rekskrypt kraj. Dyrekcyi Skarbu z 9. kwietnia 1901 i wzywa go, ażeby się oświadczył czy uzaje, iż powód do skargi ustał (ob er sich hinsichtlich der Beschwerde klaglos wachte), w razie przeciwnym dalsze postępowanie się wstrzyma.

Landau się nie zgłasza, a trybunał postępowanie dalsze zatrzymał. Landau czeka na zawiadomienie o wyniku reasumcyi. I doczekał się tego wyniku, gdyż w $1^1/_2$ roku po reskrypcie, mówiącym o reasumcyi otrzymuje Landau powiadomienie, nie tej treści, że za zaległości podatkowe z lat kilku wraz z kosztami egzekucyjnymi z procentami zwłoki, razem w kwocie 387 K. 88 gr. sprzedane będą zajęte przedmioty, t. j. kasa ogniotrwała i 110 sztuk zegarów pendułowych. Obiecuje więc władza reasumcyę, tego nie dotrzymuje, w błąd wprowadza obywatela i naraża go na tak dotkliwą szkodę.

Przechodzę do innego przykładu, z innej dla odmiany nieprawości. Dla Wydziału krajowego może być rzeczą interesującą dowiedzieć się o rzeczy następującej:

Właściciel zakładu leczniczego w Rabce dla dogodności swoich gości zaprowadził omnibusy. Od tego wyznaczają mu jako od przedsiębiorstwa osobnego, podatek zarobkowy. Właściciel dnia 28. maja 1900 wnosi rekurs, wykazując, że to nie jest osobnem przedsiębiorstwem, że przeto płacić nie powinien

Krajowa Dyrekcya skarbowa reskryptem z 8. sierpnia 1901 uwzględnia rekurs podając wyraźnie przyczynę tego uwzględnienia w słowach: „albowiem przedsiębiorstwo to, jest częścią przedsiębiorstwa głównego t. j. zakładu kąpielowego w Rabce, a jako wykonywane tej samej gminie, należy je po myśli §. 37 ustawy z 25. października 1896, Dz. p. p. Nr. 220 opodatkowywać łącznie z głównem przedsiębiorstwem.

Właściciel się ucieszył, z niewiernego Szawła, zamienił się w wierzącego Pawła. Uciecha przedwczesna, bo w niespełna miesiąc później, (reskr. kraj. Dyrekcyi Skarbu z 5. września 1901) otrzymuje na rekurs w tej samej sprawie lecz wniesiony 17. stycznia 1899 t. j. przeszło rok prędzej orzeczenie wręcz przeciwne.

Władza krajowa ten rekurs odrzuca i pisze dosłownie „ponieważ dołącznego opodatkowania tego przedsiębiorstwa z zakładem kąpielowym w Rabce nie zachodzą warunki §. 37 ustawy z 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220.

Cóż więc jest prawdą?

Jeżeli władza podatkowa w ciągu krótkiego czasu, bo niespełna jednego miesiąca może w jednej i tej samej sprawie, tej samej osobie w tem samem miejscu na podstawie tego samego §, tej samej ustawy wydać dwa wręcz sobie przeciwne wyroki, jakżeż tu wierzyć w poprawność urzędowania władz podatkowych.

Pomijam wiele rzeczy, któreby się może Wydziałowi krajowemu przydały, jedno jeszcze jednak zaznaczyć muszę zjawisko zasadnicze. Istnieje polecenie ministerstwa skarbu, które każe władzom podatkowym pouczać włościan, że nowo postawiony dom przez 12 lat może być uwolniony od podatków państwowych. Ale nie słyszałem, ażeby władze podatkowe to kiedy czyniły, robią to czasem wydziały powiatowe, o ile o tem wiedzą.

Dla odmiany wypadek, trochę wesoły. Pewien nauczyciel ludowy od płacy 500 złr. zapłacił wypadającą skarbowi należytość. Po zmianie waluty otrzymuje od władz skarbowych zawiadomienie, że z powodu podwyższenia płacy z 500 złr. na 1.000 koron (**Wesołość**) wymierza mu się stosowną należytość.

Ażeby dotrzymać słowa co do czasu trwania mej mowy, przechodzę do Lwowa z jednym kwiatkiem, który jednak stać może za cały bukiet. (**Wesołość**).

Według nowej ustawy o podatku zarobkowym stowarzyszenia zarobkowe i gospod. obowiązane do publicznego składania rachunków płacić mają podatek zarobkowy, który wraz z dodatkiem wynosi 21% od czystego dochodu, sprawdzonego bilansem.

Gdyby takiego dochodu nie było lub była strata, płaci się w roku tym podatek zarobkowy w wysokości 1 permille od kapitału zakładowego.

„Zjednoczone fabryki syropu i cukrów stow. zarejestr. z ogr. por. obecnie w konkursie, wykazało bilansem za rok 1900 kwotę w wysokości 288.259 koron, na której pokrycie użyto kapitału zakładowego przez odpisanie cyfry strat od tego kapitału, który się więc o cyfrę tę zmniejszył.

Władza skarbowa uznała, że ten bilans nie odpowiada zasadom ustawy podatkowej, bo przyjęto niektóre wydatki niepotrącalne. Po usunięciu tych pozycyj stwierdziła Władza podatkowa sama straty w wysokości nie 288.259 koron lecz tylko 213.812 koron, a więc zawsze cyfra ogromna.

Wobec tego zdawałoby się jeszcze, że wymiar podatku zarobkowego, wynosić ma 1%, t. j. około 500 koron.

Od czegóż jednak spryt i talent szykanowania obywateli u naszych Władz skarbowych?

Oto mimo powyższych cyfer wymierzono za rok 1900 podatek wraz z dodatkami w kwocie wyżej 11.000 koron i upozorowano tę cyfrę tą okolicznością, że przy odpisywaniu straty z kapitału zakładowego nie odpisywano jej od udziałów wszystkich członków spółki, lecz tylko niektórych udziałowców, którzy swoimi udziałami innym spólnikom za stratę w pierwszym roku ręczyli.

Skoro więc zdaniem administracyi podatków tylko niektórzy spólnicy straty ponoszą, przeto nie ponosi jej spółka, a więc przy pomocy owych niepotrącalnych wydatków administr. podatk. skonstruowała zysk, a od niego ów 11.000 K wynoszący podatek.

Wybieg ów administracyi podatkowej polegał tedy na owem zaręczaniu niektórych udziałowców innym za straty w roku pierwszym, wybieg wprost nie mający ugruntowania żadnego.

Lecz nie na tem koniec.

Ustaliwszy taki podatek na rok 1900, władza podatkowa bez szczegółowego ustalenia bilansu za lata 1901 i 1902 wali taki sam podatek i na te lata, bez względu, że własnego jej założenia t. j. owej poręki za rok pierwszy, teraz już brakło i bez względu, że straty w tych latach były jeszcze większe, które nietylko zjadły cały kapitał zakładowy lecz spowodowały idący w krocie deficyt, doprowadziły spółkę do konkursu.

Władza podatkowa zarachowała tak za 3½ lat około 40.000 K podatku i wesoło prowadzi egzekucyę na tę kwotę, zamiast której się należy najwyżej 1.500—2.000 K.

Po wielu dopiero zabiegach, rekursach, wykazach, bilansach, rachunkach, zestawieniach, zdołano uzyskać za rok 1902 obniżenie z owych 11.000 K na 228 K.

Podatki jednak za 1900 i 1901 jeszcze wiszą w pierwotnej wysokości.

Zapytuję się Wysokiego Sejmu, czy państwo, w którem się takie rzeczy dzieją, ma prawo zaliczać się do państw, w których panuje porządek, prawo, sprawiedliwość?!

Mnie się zdaje, że wobec tych orgij, samowoli, nadużyć, jakich się władze podatkowe u nas dopuszczają, tego państwa do państw takich zaliczyć nie podobna.

Wobec tego, może nie całkiem słusznie miał p. Męciński, strofując tych, co źle się wyrażają o administracyi kraju w ogóle. Zgoda, nie należy generalizować, ale trzeba zapytać, czy tacy urzędnicy, jak ci, o których wspominałem, godni nosić nazwę obywateli kraju i społeczeństwa naszego, skoro wszystko, co można, robią, aby kraj niszczyć i zdusić wszelką produktywną pracę.

Czy nie są to szkodnicy pierwszego rzędu, tembardziej potępienia godni, że dużo między nimi czyni to dla osobistych korzyści, awansu, remuneracyi, i t. d.

Nie chcę tu polować na uczucia, a jednak powiem, że taki grosz podatkowy, wyciskany nieraz wśród łez i potu najbiedniejszym z biednych, nie może wyjść ani na pożytek państwu, na którego korzyść płynie, ani na pożytek i honor społeczeństwa, które takie bezprawia puszcza bezkarnie.

(**Brawa oklaski**).

Marszałek. Jeżeli pozwoliłem szan. p. Rotterowi, który, choć zapisany w dyskusyi ogólnej do głosu nie przyszedł, obecnie przy dyskusyi szczegółowej mówić o sprawach ogólniejszych, to było to wyjątkiem, który, spodziewam się, w dalszej dyskusyi szczegółowej nie zajdzie.

Po tej uwadze udzielam głosu p. Stapińskiemu do poz. 1. rubr. I.

P. **Stapiński.** Zwracam się z prośbą do JE. p. Marszałka z prośbą, ażeby zechciał uwzględnić życzenie, podniesione jeszcze w roku zeszłym, by wypracowania Wydziału krajowego doręczane były partyami w miarę jak są gotowe, bo jest niepodobieństwem, aby w tak krótkim czasie zorjentować się i przestudyować materyał.

Druga moja prośba jest następująca: p. Okuniewski w r. 1891 postawił wniosek w tym kierunku, ażeby posłom ze strony zarządu kolei przyznano te same ulgi, co posłom do Rady państwa.

Obowiązkiem posła jest informowanie się na miejscu o stanie rzeczy, jak n. p. obecnie w Stanisławowie, jeśli chcę wnieść rzeczową interpelacyę w sprawie rozruchów; obowiązkiem posła jest brać udział w rozmaitych zjazdach, zgromadzeniach, wystawach i t. d.; tymczasem jest mu to dziś utrudnione z powodu nadzwyczajnych wydatków.

Dlatego zdaje mi się, że, skoro posłowie do Rady państwa z tych względów mają pewne ulgi co do jazdy koleją, także i posłowie sejmowi z tych ulg korzystać winni.

Wnoszę przeto rezolucyę:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał dla posłów sejmowych te same ulgi kolejowe, z jakich korzystają posłowie do Rady państwa«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do rubryki I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Na uwagi p. Rottera nie potrzebuję odpowiadać, gdyż sprawa ta była już przy debacie generalnej roztrząsana.

Co się tyczy uwag p. Stapińskiego, to uznaję je za słuszne.

Mam jednak obowiązek do poz 4, aby później nie przerywać czytania, w imieniu kilku kolegów zwrócić się do Wydziału krajowego z żądaniem, ażeby zechciał zaradzić w tym kierunku, ażeby sprawozdania stenograficzne były dokładniejsze, niż dotychczas. Z wielu stron bowiem dochodziły narzekania i skargi, że sprawozdania te pozostawiają wiele do życzenia.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta).

A. Sejm krajowy.

Poz. 1. koszta podróży pp. posłów 8.972 K.

Poz. 2 dyety 72.000 K.
Poz. 3. druki 41.500 K.
Poz. 4. spisywanie sprawozdań 8.000 K.
Poz. 5. pisarze dzienni 1.300 K.
Poz. 6. remuneracye urzędników 2.400 K.
Poz. 7. służba 2.400 K.
Poz. 8. opał 3.000 K.
Poz. 9. zapuszczanie i mycie podłóg 200 K.
Poz. 10. potrzeby kancelaryjne 800 K
Poz. 11. na bibliotekę 400 K.
Poz. 12. drobne wydatki 1.000 K.
Dział A. razem 141.972 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rozchody zechce rękę podnieść. (Większość). Sa przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

B. Wydział krajowy.

Wydatki zwyczajne.

Poz. 13. Marszałek krajowy 12.000 K. i dodatek na reprezentacyę 8.000 K.
Razem 20.000 K.
Poz. 14. sześciu członków Wydziału krajowego 72.000 K.
Poz. 15. zastępcy 4.000 K.
Razem 96.000 K.

Wydatki nadzwyczajne:

Poz. 16. dodatek emerytalny Stefanii Pietruskiej 3.600 K.

Poz. 17. dotacya Maryi Bereźnickiej 600 K.

Poz. 18. dotacya Antoniny Hoszardowej 2.400 K.

Razem 6.600 K.

Suma wydatków rubr. I. 244.572 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rozchody, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Marszałek. Oprócz tego mamy rezolucyę p. Stapińskiego, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał dla posłów sejmowych te same ulgi kolejowe, z jakich korzystają posłowie do Rady państwa".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Rubryka II. poz. 19 — 38 wydatków.

Zarząd.

Marszałek. Otwieram dyskusyę ogólną. Czy żąda kto głosu do rubryki II.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Dodatek aktywalny, pobierany przez asystentów i praktykantów oddziału rachunkowego i kasowego, asystentów i pisarzy etatowych oddziału manipulacyjnego, asystenta manipulacyjnego w oddziale techniczno-drogowym, tudzież inspicyenta-rysownika i asystentów manipulacyjnych oddziału kolejowego — podwyższa się na 360 K. rocznie.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

II. Etat urzędników oddziału manipulacyjnego powiększa się o jedną posadę kancelisty i jedną posadę asystenta.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

III. Na koszsa administracyi dochodów krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa w r. 1903 wstawia się w poz. 35 budżetu kwotę 44.000 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

IV. Tytułem stałych darów z łaski wstawia się w poz. 32 budżetu:

a) dla Józefy Bojarskiej 200 K.
b) „ Krystyny Kopertyńskiej 200 K.
c) „ Malwiny Kopertyńskiej 200 K.
d) „ Apolonii Sternalowej 400 K.
e) „ Maryi Zajączkowskiej 300 K.
f) „ Augusty Gergel 300 K.
g) „ Michała Orłowicza 360 K.
h) „ Leona Borkowskiego 240 K.
i) „ Władysława Markowskiego 300 K.

Razem 2.500 K.

a tytułem jednorazowych darów z łaski przyznaje Sejm w załatwieniu petycyj wdów i sierót po funkcyonaryuszach Wydziału krajowego:

k) Rozalii Piotrowskiej i jej głuchoniemej córce l. s. 1901 500 K.

l) Leontynie Sapałaczyńskiej l. s. 1930 300 K.

m) Franciszce Kratochwilowej l. s. 1881 200 K.

n) Maryi Baryckiej l. s. 1963 200 K.

o) Maryi Gérard de Festenburg l. s. 2031 400 K.

p) Emilii Sternalowej l. s. 2103 300 K.

r) Helenie Babińskiej l. s. 2137 200 K.

s) Apolonii Sternalowej l. s. 2180 200 K.

t) Wandzie Dziubińskiej l. s. 2204 400 K.

u) Marcjannie Zakrzewskiej l. s. 2348 200 K.

w) Annie Wojtynowej l. s. 2230 200 K.

x) Katarzynie Pogorzelskiej l. s. 2616 200 K.

y) Kornelii Strnadowej l. 9. 3.046 200 K.

Razem 3.500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

V. Petycye l. s. 2230 Anny Wojtynowej i l. s. 2616 Katarzyny Pogorzelskiej, wdów po sługach Wydziału krajowego, o ile odnoszą się te petycye do stałego zaopatrzenia, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków.

Petycyę l. s. 2615 Władysława Markowskiego o nadzwyczajny zasiłek z powodu choroby przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Petycyę l. s. 2033 Jadwigi Ziembickiej o dodatek do pensyi w celu kształcenia córki, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** (czyta):

VI. Uwzględniając petycyę l. s. 1905 Waleryi Bieńkowskiej, wdowy po archiwiście Wydziału krajowego, zezwala Sejm na dalsze wypłacenie jej dotychczas pobieranego dodatku dla córki Józefy Maryi dw. im., a to na przeciąg trzech lat, licząc od 19. marca 1903, w rocznej kwocie 280 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**:

Oprócz tego wpłynęły do Wydziału krajowego 3 petycye, a mianowicie:

Petycya Nr. 3136 Maryi Pini, wdowy pu ś. p. Józefie Pinim, byłym dyetaryuszu Wydziału krajowego o zapomogę, petycya Nr. 3214 Juliana Rzeczyckiego, dyetaryusza Wydziału krajowego o stałe zaopatrzenie, i petycya Nr. 3215, Edmuudyny Urbańskiej, sieroty po ś, p. Aurelim Urbańskim, wicedyrektorze Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego o zapomogę.

Te 3 petycye przedkłada komisya Wydziałowi krajowego do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto przyjmuje dodatkowe załatwienie wymienionych przez p. sprawozdawcę 3 petycyi, zechce rukę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

„Komisya budżetowa przedkłada zatem Wysokiemu Sejmowi z uwzględnieniem wniosków swoich powyżej przytoczonych, następujące pozycye wydatków w rubryce II. bndżetu:

Poz. 19. płace arzędników oddziału konceptowego z dodatkami aktywalnymi i pięcioletnimi 156.783 K.

Poz. 20. płace i dodatki urzędników oddziału rachunkowego 158.168 K.

Poz. 21. płace i dodatki urzędników oddziału kasowego 41.100 K.

Poz. 22. płace i dodatki urzędników oddziału sanitarnego 6.840 K.

Poz. 23. na lustracye administracyjno-rachunkowe szpitali 2.000 K.

Poz. 24. płace i dodatki urzędników oddziału statystycznego 11.120 K.

Poz. 25. płace i dodatki urzędników oddziału manipulacyjnego 58.205 K.

Poz. 26. djurna 56.000 K.

Poz. 27. zasługi 10.330 K.

Poz. 28. emolumenta 3.248 K.

Poz. 29. remuneracye 12.100 K.

Poz. 30. koszta podróży i dyety 16.800 K.

Poz. 31. pensye i zaopatrzenia (z podwyższeniem pozycyi ff. z kwoty 341 K. na 560 K. z powodu przedłużenia poboru dodatku dla Józefy Bieńkowskiej i redukcyą poz. eee z kwoty 6.000 K. na 4.000 K. z powodu śmierci śp. Dra Grotta) 63.175 K.

Poz. 32. dary z łaski (odnośnie do uchwał ad IV. przez komisyę proponowanych) 6.000 K.

Poz. 33. na pokrycie połowy należytości stemplowej od dekretów nominacyjnych 4.500 K.

Poz. 34. potrzeby kancelaryjne 36.400 K.

Poz. 35. administracya dochodów krajowej opłaty konsumcyinej od piwa 44.000 K.

Poz. 36. płaca z dodatkami i koszta podróży architekta 6.100 K.

Poz. 37. koszta utrzymania gmachu sejmowego — wydatki zwyczajne 36.964 K.

wydatki nadzwyczajne na konserwacyą gmachu 5.000 K.

i na uzupełnienie urządzenia elektrycznego 15.000 K.

Poz. 38. zaliczki na płace — wydatek zwyczajny 30.000 K.

na zaliczki dla Władysława Janikowskiego (4.000 K.) i Stanisława Chudzikiewicza (7.200 K.) jako wydatek nadzwyczajny 11.200 K.

Suma rubryki II. 791.033.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye 19—38 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka III. poz. 39. wydatków.

Otwieram dyskusyę ogólną nad rubryką III. poz. 39. wydatków. Głos ma sprawozdawca p. Jabłoński.

Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**: Wysoki Sejmie! Pozwalam sobie tylko przy tej sposobności zwrócić uwagę na powtarzające się z różnych stron skargi, iż zarząd szpitalów przy wyżywieniu pacyentów popełnia rozmaite nadużycia.

Mianowicie czytałem w pewnem czasopiśmie, iż dozorczynie pozwalają sobie zapisane przez lekarzy leki samowolnie zmieniać, że kiedy np. lekarz zapisze choremu koniak, dozorczyni powiada, że wystarczy mu mleko albo zamiast — jak lekarz zapisał — mięsa, według samowolnego zapatrywania dozorczyni mają choremu wystarczyć ziemniaki.

W szpitalu znowu św. Łazarza — jak słyszałem — panują takie stosunki, że jeżeli chory chce dostać przepisany mu wikt, to musi się za to osobno opłacać mateczkom.

Otóż obecnie, skoro został ustanowiony taki lustrator szpitalów i jest mu dana możność zbadania tych zarzutów, pozwalam sobie tylko prosić, żeby Wydział krajowy dał temu lustratorowi instrukcyę, ażeby tym rozmaitym nadużyciom w szpitalach zapobiegł.

To jest jedna sprawa.

Co do drugiej pobnieść muszę, że pomimo uchwały Wysokiej Izby, ażeby przy wszelkich dostawach zarządy szpitalów dawały pierwszeństwo uczciwym i rzetelnym dostawcom krajowym, daje się dostawy spekulantom, którzy wprawdzie tu mieszkają, ale producentami tu nie są, gdyż sprowadzają towar skąd inąd.

Te dostawy odnoszą się do różnych mięsnych produktów, do płócien i innych rozlicznych potrzeb szpitali.

Otóż skoro pod tym względem jest uchwała Wysokiej Izby, prosiłbym, ażeby Wydział krajowy wglądnął w tę sprawę i nakazał zarządom szpitali, by te zarządy w myśl tej uchwały, skoro kraj tyle sum łoży na te szpitale, nawzajem dawały możność zarobku naszym krajowym rzetelnym przemysłowcom i rękodzielnikom a nie niesumiennym spekulantom.

Członek Wydziału krajowego, P. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego P. **Onyszkiewicz:** Co do pierwszego zażalenia p. Stapińskiego a mianowicie zażalenia na niedostateczny i nieodpowiedni wikt dawany pacyentom i na to, że trzeba jakichś specyalnych starań, ażeby chorzy mogli należny im wikt otrzymać, to muszę zaznaczyć, że tego rodzaju zażalenia do wiadomości Wydziału krajowego nigdy nie dochodziły.

Więc jaką drogą p. Stapiński dowiedział się o podobnych skargach i narzekaniach pacyentów, skoro nic o nich nie wie Wydział krajowy, tego nie mogę pojąć.

Co do drugiego zarzutu p. Stapińskiego a mianowicie, że przy dostarczaniu artykułów zarządy szpitali nie uwzględniają ofert przemysłowców i rzemieślników krajowych, zauważyć muszę, że zatwierdzenie tych ofert nie jest pozostawione zarządom szpitali, lecz zatwierdza je Wydział krajowy sam. A Wydział krajowy przestrzegał i przestrzega tego najściślej, ażeby przy dostawach byli uwzględniani przedewszystkiem przemysłowcy krajowi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu przy dyskusyi ogólnej? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P. **Jabłoński**. Poważne zarzuty, jakie podniósł p. Stapiński, byłyby w tym wypadku poważnymi zarzutami, gdyby były poparte faktami. Z chwilą jednak, gdy nie są poparte faktami stają się bezprzedmiotowe i są tylko bolesne dla tych, których mogły dotknąć.

Stanowczo jednak jeden zarzut odeprzeć muszę a to ten, jakoby siostry miłosierdzia w szpitalu św. Łazarza kazały się chorym opłacać i dopiero za tę cenę udzielają im ulgi w ich cierpieniach.

Od lat młodszych miałem sposobność poznać życie tych sióstr i stanowczo muszę zaprzeczyć, ażeby osoby, które postawiły sobie za cel całego życia służyć chorym i pielęgnować ich w ich cierpieniach, mogły się powodować tak niskimi względami.

Są może wyjątki — ale wyjątki chyba wszędzie zdarzać się muszą.

Więc uważam to tylko za mój obowiązek powiedzieć, że przewinienia administracyjne tego lub owego rodzaju nie nadają się przed forum tej Izby, tylko w drodze dyscyplinarnej powinny być karane przez Wydział kraj. Mogę zapewnić, że u lekarzy szpitalnych jest uczucie patryotyczne i o ile możności wszystko się pokrywa ze źródeł krajowych, bo to jest i w interesie kraju i zarządów szpitalnych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawoadawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Proszę od odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. III. poz. 39. Koszta leczenia w szpitalach krajowych. prowincyonalnych i zagranicznych 2,410.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 39., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta):

Gmina izraelicka lwowska w petycyi do Ls 1988 prosi o roczną stałą subwencyę w kwocie 10 000 K na utrzymanie izraelickiego szpitala im. Lazarusa.

Komisya budżetowa wnosi:

Petycyę do Ls. 1988 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta):

W sprawie petycyi Edwarda i Leokadyi Stępińskich do Ls. 2173 o jedno-razową zapomogę

Komisya budżetowa wnosi:

Petycyę do Ls. 2173 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. Wpłynęła jeszcze petycya l. s. 3245 Towarzystwa szpitala dla ubogich p. n. św. Zofii we Lwowie o przyznanie stałego zasiłku w kwocie 2.400 K. na pokrywanie koniecznej emerytury dra Emila Merczyńskiego. Petycya ta jest bardzo uzasadniona konieczną potrzebą szpitali jak i spensyonowaniem ciężko chorego założyciela i prymaryusza.

Komisya budżetowa jednak sądzi, że sprawy tej pobieżnie załatwić nie można, i jakkolwiek w zasadzie uznaje powody wykazane w petycyi, jednak sądzi, że należy jej załatwienie odstąpić Wydziałowi krajowemu i wnosi:

Petycyę tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głowania. Kto przymuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. Jest jeszcze petycya l. s. 3128 Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitała krajowego w Kołomyi o udzielenie zapomogi. Komisya sądzi, że zarząd szpitalny może sam się

rządzić, więc się nie powinno tej kwestyi załatwiać w komisyi budżetowej. Dlatego wnosi:

Odstępuje się tę petycyę Wydziałowi krajowemu do urzędowania przy załatwieniu budżetu szpitala w Kołomyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Petycyę Ls. 2628 Stefanii Lewandowskiej, wdowy po prymaryuszu szpitala w Bochni o podwyższenie pensyi wdowiej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Tego nie mogę poddać pod głosowanie, bo te rzeczy, które obciążają budżet, muszą być wydrukowane. Niech komisya wydrukuje sprawozdanie, to je poddam pod głosowanie.

Następuje rubr. III. poz. 40. wydatków funduszu krajowego. Lit. C. Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Rozprawa ogólna otwarta otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Poz. 1—22. Płace i emolumenta etatowe. 89.949 K.

Rubryka II,

Poz. 23—31. Koszta utrzymania osób nieetatowych. 98.196 K.

Rubryka III.

Poz. 32—52. Pensye i emerytury 26.659 K.

Rubryka IV.

Poz. 53—60. Zaopatrzenia i dary z łaski 1.392 K.

Rubryka V.

Poz. 61. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 200 K.

Rubryka VI.

Poz. 62—65. Remuneracye i zapomogi 8.200 K.

Rubryka VII.

Poz. 66 — 77. Koszta gospodarcze 294.084 K.

Rubryka VIII.

Poz. 78—88. Koszta sanitarne 111.110 K.

Rubryka IX.

Poz. 89. Koszta kancelaryjne 4.500 K.

Rubryka X.

Poz. 90. Koszta kapliczne 600 K.

Rubryka XI.

Poz. 91—95. Na utrzymanie budynków 48.047 K.

Rubryka XII.

Poz. 96—97. Odsetki od kapitałów dłużnych funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego 3.520 K.

Rubryka XIII.

Poz. 98. Podatki i daniny 100 K.

Rubryka XIV.

Poz. 99—101. Na rozmaite wydatki 4.750 K.

Rubryka XV.

Poz. 102. Zapomogi dla położnic 13.000 K.

Rubryka XVI.

Poz. 103. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 200 K.

Rubryka XVII.

Poz. 104. Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitaliku św. Zofii na podstawie układu rocznie 32.000 K.

Suma 736.507 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I. Poz. 1—2. Dodatki 56.500 K.

Rubr. II. Poz. 3. opłaty pośmiertne 25.000 K.

Rubr. III. Poz. 4—6. Zwroty kosztów leczenia 416.000 K.

Rubr. IV. Poz. 7—8. Dochody z realności i ogrodu 3.000 K.

Rubr. V. Poz. 9—10. Rozmaite dochody 3.200 K.

Rubr. VI. 11. Subwencye i zwoty od c. k. Skarbu 194.065 K.

Suma 697.765 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i pokryć wykazany niedobór w kwocie 38.742 K. z rubryki III. poz. 40 wydatków funduszu krajowego".

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przyznaje obecnemu kierownikowi oddziału chorób zakaźnych przy szpitalu lwowskim Dr, Wincentemu Arnoldowi dodatek osobisty, wliczalny do emerytury w kwocie 800 K. rocznie, począwszy od dnia 1. stycznia 1903 i zatwierdza wstawioną z tego tytułu do preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1903 w Rubr. I. Poz. 9. kwotę 800 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy petycyę urzędników krajowego szpitala powszechnego we Lwowie odstąpić Wydziałowi krajowemu jako władzy kompetentnej".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. III. po 41. funduszu krajowego. Lit. D. Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy zarządał kto głosu? Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I. (pozycya 1—13).

Płace i emolumenta etatowe 48.241 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szponder.

P. **Szponder.** Wobec tego, że się podwyższa pensye dyrektora w Zakładzie kulparkowskim, a wobec tego że dzieją się tam takie brutalne sceny, których powodem jest brak nadzoru ze strony dyrektora, więc byłoby do życzenia, aby większą opieką i czujnością otaczać ten zakład i przestrzegać, aby się takie rzeczy nie powtarzały.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski:** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Poz. II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 83.898 K.

Poz. III. Pensye i emerytury 15.917 K.

„ IV. Zaopatrzenie, odstawne i dary z łaski 192 K.

Poz. V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

Poz. VI. Renumeracyi i zapomogi 2.050 K.

Poz. VII. Koszta gospodarcze zakładu 227.182 K.

Poz, VIII. Koszta gospodarcze folwarku 29.100 K.

Poz. IX. Koszta sanitarne 13.265 K.
„ X. Koszta kancelaryjne 1.000 K.
„ XI. „ kapliczne 500 K.
„ XII. Utrzymanie budynków i dróg 29.495 K.

Poz. XIII Podatki 200 K.
„ XIV. Rozmaite 6.170 K.
„ XV. Wydatki z prawa patronatu 120 K.

Suma wydatków 458.410 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. II. do XV. zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I. Odsetki od kapitałów 308 K.

Rubryka II. Dodatki 1.400 K.
„ III. Dochody z dóbr 35.200 K
„ VI. Zwroty kosztów leczenia 442.500 K.

Rubryka V. Rozmaite 5.880 K.

Suma dochodów 485.288 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. I. do V., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi:“

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na rok 1903 i wstawia nadwyżkę dochodów w kwocie 26.878 K do funduszu krajowego. (Rubr. II. poz. 8.)

II. Upoważnia się Wydział krajowy, aby do emerytury byłego Dyrektora dr. Gustawa Neusera wliczył dodatek osobisty w kwocie 1.600 K od dnia 1. listopada 1902 i odnośny wydatek wstawiał do budżetu zakładu kulparkowskiego. Przez to załatwia się sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. lipca 1902 L. W. 52.002/02 (L. s. 1.847).

III. Upoważnia się Wydział krajowy, aby za podstawę do wymiaru emerytury byłego oficyała Karola Kality przyjął obok płacy etatowej także dodatek osobisty 600 K od 1. maja 1903 począwszy i odnośny wydatek wstawiał do budżetu zakładu kulparkowskiego. Przez to załatwia się petycyę p. Kality popartą sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 11. września 1903 L. 81.083 (L. s. 2.112.)

IV. Petycyę Mikołaja Kuźmy do l. s. 1804/02 o przyjęcie jego żony Katarzyny umysłowo chorej do zakładu dla nieuleczalnych na koszt kraju, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski I—IV, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Folwark Zakładu kulparkowskiego.

Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Kaz. **Laskowski** (czyta):

Komisya budżetowa preliminuje wydatki i dochody folwarku oparte na szczegółowym preliminarzu Wydziału krajowego i wstawiła wydatki w kwocie 29.100 K.

w Rubryce VIII preliminarza wydatków, a dochody w kwocie 35.200 K w Rubryce III preliminarza dochodów zakładu kulparkowskiego.

Czysty dochód folwarku wynosi 6.100 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody i

wydatki folwarku, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III p. 42 wydatków fund. kraj. Lit. E. Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

W y d a t k i

Rubr. I. poz. 1—22.

Płace i emolumenta etatowe 80.764 K.

Rubr. II. poz. 23—30.

Koszta utrzymania osób nieetatowych 68.691 K.

Rub. III. poz. 31—41 b.

Pensye i emerytury 12.602 K.

Rubr. IV. poz. 42—49 h.

Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski.

Komisya budżetowa, załatwiając petycye:

1. Maryi Skibskiej do L. 2693,
2. Stefanii Stroińskiej do L. 1752,
3. Maryi Głowackiej do L. 2228.
4. Feliksy Flasińskiej do L. 2067,
5. Anieli Suchoniowej do L. 1972,
6. Elżbiety Kudłek do L. 2377,
7. Magdaleny Przybyłowej do L. 3283,
8. Pauliny Tyrałowej do L. 2800,
9. Karoliny Rakoczy do L. 1799 i L. 2797 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Przyznaje się: Maryi Skibskiej wdowie po dyetaryuszu stałą zapomogę 200 K.

Stroińskiej Stefanii, córce b. aptekarza stałą zapomogę 200 K.

Głowackiej Maryi, wdowie po dyetaryuszu stałą zapomogę 200 K.

Flasińskiej Feliksie, wdowie po pisarzu stałą zapomohę 500 K. w miejsce dotychczasowych 300 K.

Suchoniowej Anieli, wdowie po odźwiernym stałą zapomogę 300 K.

Kudłek Elżbiecie, wdowie po posługaczu stałą zapomogę 120 K.

Przybyłowej Magdalenie, b. akurzerce stałą zapomogę 100 K.

Tyrałowej Paulinie, b. posługaczce stałą zapomogę 120 K.

Rakoczy Karolinie, wdowie po odźwiernym stałą zapomogę 300 K.

Ogółem suma Rubr. IV. wynosi zatem 3.652 K.

Rubr. V. poz. 50.

Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 100 K.

Rubr. VI. poz. 51—52.

Remuneracye i zapomogi 6.000 K.

Rubr. VII. poz. 53—63.

Koszta gospodarcze 209.946.

Rubr. VIII. poz. 64—70.

Koszta sanitarne 36.984 K.

Rubr. IX. poz. 71.

Koszta kancelaryjne 2.300 K.

Rubr. X. poz. 72.

Koszta kapliczne 864 K.

Rubr. XI. poz. 73—76.

Utrzymanie budynków 12.200 K.

Rubr. XII. poz. 77.

Podatki i daniny 2.686 K.

Rubr. XIII. poz. 78—80.

Rozmaite 3.346 K.

Rubr. XIV. poz. 81.

Zapomogi dla położnic 6.200 K.

Rubr. XV. poz. 82.

Koszta utrzymania dzieci, zrodzonych na oddziale położnic 1,200 K.

Rubr. XVI. poz. 83—84.

Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika i w Łobzowie 49.000 K.

Rubr. XVII. poz. 85—87.

Zapisy 214 K.

Rubr. XIII. poz. 88.

Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 100 K.

Rubr. XIX. poz. 89.

Dyety, koszta podróży i różne inne 200 K.

Suma 497.049 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I. poz. 1—3.

Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj 39.579 K.

Rubr. II. poz. 4—11.

Dochody z dóbr i realności 23.576 K.

Rubr. III. poz. 12—14.

Zwroty kosztów leczenia 458.000 K.

Rubr. IV. poz. 15—16.

Dochody rozmaite 1.800 K.

Rubr. V. poz. 17—18.

Zwroty od c. k. Skarbu państwa 3.600 K.

Suma dochodów 526.555 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca P. **Leo** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi;

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1903 i polecić pobrać nadwyżkę dochodów w kwocie 29.506 K. do rubr. II. budżetu dochodów funduszu krajowego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę Wysokiego Wydziału krajowego na następujący wypadek. Od 2 lat znajduje się w szpitalu właściciel dóbr Sądkowa w powiecie jasielskim nazwiskiem Bieliński jako umysłowo chory.

Od 2 lat pisze on do mnie listy, które mają pozory, że jest to człowiek zupełnie zdrów na umyśle. Pytałem ludzi, którzy mieli sposobność mówić z Bielińskim, którzy go odwiedzali w zakładzie i ci także twierdzą, że Bieliński jest człowiekiem zdrowym. Zamknięto go w zakładkie kulparkowskim z powodu zboczenia umysłowego. Człowiek ten, którego znam, był rzeczywiście alkoholikiem, ale zboczeń żadnych u niego nie widziałem. Być może, że stan jego się obecnie poprawił i dlatego zwracam na tę sprawę uwagę Wydziału krajowego, żeby zechciał tego człowieka z zakładu wydobyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, który opiewa:

»Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1903 i polecić pobrać nadwyżkę dochodów w kwocie 29.506 K do rubr. II. budżetu dochodów funduszu krajowego«, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rubr. III. poz. 43, 44 i 44a) wydatków.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. **Jabłoński** ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Jabłoński** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 43. Koszta utrzymania rozmaitych osób w szpitalach przyjętych na fundusz krajowy w zastępstwie gmin, ryczałt 12.000 K.

Poz. 44. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpit. w Przemyślu zgodnie z Wydziałym krajowym 200 K.

Tem samem załatwiono petycyę do L. 2087.

Poz. 44a) Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy w Rzeszowie (w załatwieniu petycyi do L. 2072) 400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III. poz. 45. wydatków fund. kraj. lit. F. Fundusz podrzutków w Krakowie.

Rozprawa ogólna otwartwa. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Poz. 1. Funkcyonaryusze szpitala za czynności przy tym funduszu 100 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Potrzeby kancelaryjne 40 K.

Rubryka III.

Poz. 2—4. Remuneracye 40 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Za utrzymanie dzieci przyjętych na mocy ustawy z 10. maja 1873 w miarę własnych funduszów 3.294 K.

Rubryka V.

Poz. 6. Koszta leczenia dzieci 20 K.

Rubryka VI.

Poz. 7. Rozmaite 100 K.

Ogólna suma wydatków 3.594 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo** (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj.

Poz. 1. Od efektów:

a) 4% listy zastawne gal. Banku kraj. zostające w posiadaniu 27.600 K = 1.104 K.

4% listy zastawne gal. Banku kraj. zakupić się mające za kapitał 934 K 24 g przez fundusz krajowy do zwrotu przypadający 900 K = 36 K 1.140 K.

b) 4½% listy zastawne gal. Banku kraj. 5.400 zł. = 10.800 K 486 K.

c) 4% obligacye galicyjskiego funduszu propinacyjnego 6.950 zł. = 13.900 K 556 K.

d) 4% listy zastawne gal. Towarzystwa kred. ziemskiego 800 K 32 K.

e) 3·6% od książ. Banku kraj. na 4.898 K 42 g 176 K.

Dochody poz. 1. 2.390 K.

Poz. 2. od kapitałów:

a) 4½% od reszty kapitału dłużnego przez fundusz krajowy 23.115 K 08 g 1.040 K.

b) 5% od kapitału fundacyjnego Tarły 164 K.

Ogólna suma dochodów 3.594 K.

W porównaniu z wydatkami 3.594 K.

okazuje się niedobór w kwocie — K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka III. poz. 46 wydatków. II. Koszta utrzymania podrzutków.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Kaz. **Laskowski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Rubryka III. (poz. 46).

Koszta utrzymania podrzutków w kraju i zagranicą 55.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Zaleszczyki stare o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zygmunta Franciszka Czernego (Ls. 2170/1462)

petycyę gminy Polana powiatu Krośnieńskiego o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Pawła Królika (Ls. 2551/1789).

oraz petycyę gminy Wojków powiatu mieleckiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Maryi Bredt w domu podrzutków w Budapeszcie w kwocie 467 K. 16 h. Ls. 3142/2264).

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje „Sprawy zdrowotne".

Rubryka III. poz. 47—50 wydatków.

(Grupa III. „Publiczna służba zdrowia".)

Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Przy tej sposobności chciałem zwrócić się z prośbą do Wydziału krajowego o kreowanie w gminie Opiny powiatu jasielskiego lekarza okręgowego. Miejscowość ta znajduje się w położeniu wyjątkowem, od Gorlic i Tuchowa oddaloną jest bardzo znacznie i dlatego zasługuje, aby sprawa jej została rychło załatwioną.

Polecam więc tę gminę opiece Wysokiego Wydziału krajowego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł dr. **Jabłoński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 47. Na koszta podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencyę dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poborów w całym powiecie, zwyczajne 95.000 K.

Poz. 48. 1/3 część kosztów lekarstw dla epidemicznie chorych 7.200 K.

Poz. 49. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 24.000 K.

Poz. 50. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej 132.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 47 do 50, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje „Sprawy zdrowotne".

Rubryka III. grupa IV. poz. 51 — 64 wydatków.

„Zasiłki dla zakładów sanitarnych".

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Dr. **Jabłoński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta):

Poz. 51. Dla zakładu szczepienia wścieklizny Dra Bujwida w Krakowie, stała subwencya 2.000 K.

Poz. 52. Szpitale SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800 K.

Poz. 53/54. Szpital SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach 600 K.

(Tem samem załatwiono petycyę do Ls. 1959/1288).

Poz. 55. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 K.

Poz. 56. Szpital komisyi klimatycznej w Zakopanem 600 K.

(Tem samem załatwiono petycyę do Ls. 2591/1827).

Poz. 57. Dla OO. Bonifratów w Krakowie dla ulżenia w kosztach utrzymania chorych 1.000 K.

(w załatwieniu petycyi do Ls. 2300/1575).

Natomiast wykreślono z preliminarza Wydz. krajowego 3.600 K. na amortyzacyę pożyczki 60.000 K., albowiem pożyczka ta jeszcze w r. 1903 nie została zaciągnięta.

Poz. 58. Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 K.

Poz. 59. Lecznica powszechna we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 60. Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000 K.

Poz. 61. Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 K.

Poz. 62. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 600 K.

w załatwieniu petycyi do Ls. 2234/1517. Co do podwyższenia zaś corocznej subwencyi, sądzi Komisya budżetowa, że wobec twierdzenia w petycyi, iż rok 1903 prawdopodobnie skończy się deficytem, to podstawą ewentualnego podwyższenia subwencyi może być dopiero zamknięcie rachunku za rok 1903.

Poz. 63. Tow. ochotnicze w Krakowie 600 K.

Poz. 64. Na dokończenie budowy szpitala pod wezwaniem św. Elżbiety, dla matołków i ubogich nieuleczalnych chorych w Iwoniczu, bezzwrotna subwencya w myśl uchwały sejm. z 16. lipca 1902 nadzw. 10.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 51 do 64 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (czyta).

Co do petycyi Zarządu szpitala S. S. Miłosierdzia w Przeworsku (Ls. 1873/1214 o udzielenie subwencyi, wnosi Komisya budżetowa.

„Petycyę do Ls. 1873/1214 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania z uwagą, że przez założenie szpitala powszechnego w Jarosławiu opieka dla chorych tamtejszej okolicy, została zwiększoną.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka IV. poz. 65 — 91 c) wydatków. Dobroczynność.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta).

Poz. 65. Dom ubogich i sierót w Krakowie zwyczajne 10.848 K.

Poz. 66. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 K.

Poz. 67. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzość“ we Lwowie 2.400 K.

Poz. 68. Zakład osieroconych dziewcząt imienia ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 1.000 K.

Poz. 69. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie, subwencya zwyczajna 400 K.

70. Dtto j. w., rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K zaciągnąć się mającej na budowę domu I. i II. rata (z okresu umorzenia $34^1/_2$ lat) (nadzw.) 3.575.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje poz. 65. do 70. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości treść sprawozdań Wydziału krajowego z dnia 9. maja 1902 L. 28830 902 i z d. 21. października 1902 L. 75912/902.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta).

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia fundacyi domu podrzutków we Lwowie pożyczki w sumie 60.000 K w gotówce na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta).

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w tym celu pożyczki w 4% obligacyach komunalnych Banku krajowego IV. emisyi w kwocie 65.000 K, spłacalnej w $34^1/_2$ latach a w 69 ratach półrocznych po 1.787 K 50 g czyli 3.575 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta).

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawiania corocznie do budżetu krajowego potrzebnej kwoty na raty amortyzacyjne, aż do zupełnego umorzenia tej pożyczki.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Poz. 71. Ryczałt na zasiłki dla Ochronek, po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z 5. lutego 1896 5.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycyę do l. 1789, 1806, 1922, 1927, 1947, 1951, 1947, 1951, 1974, 2038, 2049, 2192, 2405, 2370, 2756, 2764, 2830, 2857, 2962, 2990, 3029, 3120, 3204.

Poz. 72. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200 K.

Poz. 73. Zarząd główny Towarzystwa pepagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną, zasiłek stały 400 K.

Poz. 74. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 K.

Poz. 75. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 K.

Poz. 76. Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 200 K.

Poz. 77. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu, im. hr. Sołtykowej subwencya zwyczajna 200 K.

Poz. 78. Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie 1.000 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycya do l. 2105.

Poz. 79, Zakład św. Jadwigi w Krakowie (stała subwencya) 1.200 K.

Poz. 80. Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie (stała subwencya) 2.000 K.

Poz. 81. Ks. Siemiaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców“ w Krakowie 1.600 K

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 2625.

Poz. 82. Na opłatę procentów (4%) od pożyczki 40.000 K zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (III. rata z 30-to lecia w myśl uchwały sejmowej z 12. lipca 1902). 1.600 K.

Poz. 83. Na zasiłki dla weteranów z r: 1831 do dyspozycyi Wydziału krajowego 4.500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 71 do 83, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wobec zmniejszającej się liczby weteranów z 1831 r. a wzrastającej z każdym rokiem liczby uczestników powstania z roku 1863/4 przy rozdziale kwoty 4,500 K uwzględnił petycyę Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863/4 we Lwowie l. 2221 (1504).

Tem samem załatwione zostają petycye do l. 2051, 2221, 2319.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie! Petycya przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie została w ten sposób załatwioną, że w poz. 83a przyznano jednorazowy zasiłek w kwocie 500 K.

Według otrzymanych od zarządu informacyi i petycyi dodatkowych, dowiedzieliśmy się, że grozi tej tak pożytecznej i pod każdym względem dobrze funkcyonującej instytucyi upadek, dlatego, bo z braku funduszów, musiałoby się to przytulisko rozwiązać.

Komisya budżetowa wnosi, aby Wydział krajowy z kwoty 4.500, o ileby nie została użytą na zasiłki dla weteranów z r. 1831, przyznać odpowiednią kwotę Towarzystwu wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie.

Pozwalam sobie wnieść dodatek, aby Wydział krajowy uwzględnił jednocześnie także „i przytulisku uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie“, dlatego, bo inaczej doczekamy się, że to przytulisko po tylu latach istnienia zostanie rozwiązane, co niezawodnie byłoby dla nas rzeczą bardzo przykrą i dolesną.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Zwracam uwagę Wysokiej Izby na stylizacyę wniosku, mianowicie „wzrastającej z każdym rokiem liczby uczestników powstania z r. 1883/4“ (**Wesołość**). Stylizacya ta jest niejasna.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprazamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Niejasność stylizacyi pochodzi z pomyłki drukarskiej, mianowicie wskutek opuszczenia słów „potrzebujących pomocy“. Wniosek ten powinien opiewać wraz z poprawką p. Leo, którą przyjmuję — jak następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca sę Wydziałowi krajowu, ażeby wobec zmniejszającej się liczby weteranów z 1831 r. a wzrastającej z każdym rokiem liczby potrzebujących pomocy uczeskników powstania z r. 1863/4 przy rozdziale kwoty 4.500 K. uwzględnił petycyę Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie l. 2221 (1504) i przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie.

Tem samem załatwione zostają petycye l. 2051, 2221, 2319,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Poz. 83 a) Dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie (jednorazowy zasiłek) w załatwieniu petycyi do L. s. 2053/1355 (nadzw.) 500 K.

Poz. 84. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót 2.400 K.

Poz. 85. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 2181.

Poz. 86. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 K.

Poz. 86 a). Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej (jednorazowo) (nadzw.) 200 K.

Poz. 86 b) Dtt j. w, lwowskiej (nadzw.) 200 K.

Poz. 86 c) dtt j. w., stanisławowskiej (nadzw.) 200 K.

Poz. 86 d) Komitet herbaciarni centowej we Lwowie (nadz.) 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 2713.

Poz. 87. Kongregacya ruska SS. Służebniczek w Krystynopolu (do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami) 1.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 2333.

Poz. 88. Ks. Cyryl Sielecki gr. kat. proboszcz w Żużlu, na nowicyat ruskich Sióstr Sakramentek Najśw. Maryi Panny (do rozporządzenia Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami) 200 K.

Poz. 88 a) Dla stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty w Krakowie, jednorazowy zaziłek (nadzw.) 200 K.

Poz. 89. Dla stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty we Lwowie, jednorazowy zasiłek (nadzw.) 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 1790 i l. 2897.

Poz. 90 Gminie Kolbuszowa, na opłatę odsetek od pożyczki zaciągnietej dla pogorzelców (z przyznanych na lat 10 3.000 K. IV. rata — w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 10. kwietnia 1900 r. (nadzwycz.) 3.000 K.

Poz 91. Gmina m. Nowego Sącza, na opłatę odsetek (najwyżej 4%) od pożyczek 400.000 K. zaciągniętych na odbudowanie zniszonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye (IX. rata z przyznanych przez 20 lat) (nadzwycz.) 16.000 K.

Poz. 91 a) Dla pogorzelców Złoczowa, Monastyrzysk i gm. (nadzw.) 15.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 83 do 91, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Poz. 91 b) Dla pogorzelców i powodzian gmin Zalipie, Soposzyn, Bezbrody, Łubianki, Żółtańce, Juszczyn, Lachowice, Łukawica, Gliniany, Sarańczuki, Czerniów, Gaje, gminy Dabszary, Zgromadzenia Sióstr Felicyanek w Krakowie, gminy Woli Zdakowskiej, Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, gminy Wampierzowa, Rząska, urzędu miejskiego w Turce, komitetu ratunkowego dla

pogorzelców w Wołczkowie, gminy Targowica, Poto zyska, Rudańce, komitetu ratunkowego w Płauczy, gminy Piaski-Drużków, poszkodowanych mieszkańców w Młynnem, zwierzchności gminy w Drohowyżu i komitetu ratunkowego w Maryampolu, gminy Lacka, gmin Dubowiec i Wołczkowa, straży pożarnej w Złoczowie, gminy Trościanec, Lipicy górnej, Hrebenne, (pow. Rawa), Rybne (pow. Stanisławów) do rozporządzalności Wydziału krajowego (nazw.) 5.000 K.

Tem samem załatwione zostają wnioski nagłe do l. s. 1893, 1894, 2081, 2274, 2670, 2880, 2902, 2903, 2904, 3019, 3020, 3219, 3220, 3335, 3454, 3469, 3591, 3592 tudzież petycye do l. 1808, 1882, 1952, 1971, 2023, 2440, 2541, 2620, 2621, 2633, 2634, 2665, 2806, 2826, 2856,3054, 3096 i 3157.

Poz. 91 c) Dla reprezentacyi spalonego miasteczka Mikuliniec, jednorazowy bezzwrotny zasiłek (nadzw.) 4.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy Pąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. ż rzystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 91 b) i 91 c), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta)

Załatwiając wniosek nagły p. Schätzla l. s. 2781 tudzież petycyę l. 2637 o przyznanie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych m. Złoczowa dotkniętego pożarem wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się c. k. Radzie szkolnej, ażeby nauczycielom (-kom.) m. Złoczowa dotkniętym klęską pożaru, przyznała dodatek drożyźniany z rubryki II. poz. 8. na rok jeden.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (czyta):

Komisya budżetowa odstępuje Wydziałowi krajowemu:

Petycyę l. 1730 Przełożonej Sióstr Felicyanek w Krakowie do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku;

l. 2711, Zgromadzenie służebnic serca Jezusowego we Lwowie do zbadania i sprawozdania;

l. 2347. Stowarzyszenia pracy niewiast katolickich w Przemyślu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** W ten sposób suma rubr. IV. wynosi: 37.548 K. w zwyczajnych — 49.875 K. w nadzwyczajnych — razem 87.423 K.

»Nad petycyami l. 1946 Stowarzyszenia wzajemnej pomocy położnych we Lwowie, l. 2011 Wandy Piżlowej, wdowy po lekarzu okręgowym w Tartakowie, l. 1753 i l. 2476 Olgi Hlibowickiej wdowy po lekarzu okręgowym w Łanczynie, l. 2886 Minodory Ropickiej, wdowy po gr. kat. proboszczu w Przemyślu, l. 2696 Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, l. 2375 Męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Brodach, l. 2309 Towarzystwa Pań dobroczynności w Drohobyczu, l. 2239 Katol. kasy zapomogowej »Przyjaźń« we Lwowie, l. W. kr. 56029 Wojciecha i Benedykta Grabosia z Psar o zapomogi, przechodzi Sejm do porządku dziennego".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Michalski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Michalski.

P. **Michalski.** Wysoka Izbo! Petycya katolickiej Kasy zapomogowej »Przyjaźń« we Lwowie przez pomyłkę — zdaje się — dostała się do tej rubryki; ona rok rocznie była umieszczana w rubryce V-tej tj. „Oświata", i z poz. 127 otrzymywała zapomogę z ryczałtu, przyznanego Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia.

Wnoszę więc, żeby tę petycyę przenieść do rubryki V. pod poz. 127, a wyeliminować z petycyj nad któremi przechodzi Sejm do porządku dziennego, załatwiając rub. IV.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Zgadzam się z wnioskiem p. Michalskiego.

Marszałek. Podaję zatem do głosowania wniosek komisyi z opuszczeniem słów: „l. 2239 Katol. kasy zapomogowej „Przyjaźń" we Lwowie". Kto przyjmuje ten wniosek w tej formie, zechce rękę podnieść. Większość). Jest przyjęty.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Ponieważ w Rubryce piątej na krzewienie nauki i oświaty zostanie prawdopodobnie zaoszczędzoną kwota 200 koron, z tego powodu, że „Gazeta handlowo-geograficzna“, dla której kwota ta została przeznaczoną już nie istnieje, przeto poważam się postawić przy tej rubryce wniosek, aby polskiemu towarzystwu robotników i robotnic „Ojczyzna“ we Wiedniu, przekazać tę kwotę 200 koron. Nie będzie to przekroczenie budżetu, a Towarzystwo „Ojczyzna“ zasługuje na poparcie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Zgadzam się z tym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem, aby towarzystwu robotników i robotnic polskich „Ojczyzna“ we Wiedniu przyznać 200 koron, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek został przyjęty.

Posiedzenie odraczam do godz. 7 wieczorem.

(*Przerwa o godz. 2-giej popołudniu).*

(Początek odroczonego posiedzenia o godz. 7-ej min. 35 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Przedewszystkiem podaję do wiadomości Wysokiej Izby rezultat głosowania na członka Wydziału kasy oszczędności. Głosowało posłów 79, otrzymał dr. Różycki, starszy radca skarbowy głosów 79, został zatem wybrany członkiem gal. kasy oszczędności. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy budżetowej, rubryka V. budżetu na r. 1903.

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** czyta:

I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa.

Poz. 92. Akademia umiejętności w Krakowie: (zwycz.)

a) zasiłek stały 52.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierownictwem profesora d-ra Smolki w Archiwum Watykańskiem (na trzechlecie 1901/2—1903/5) 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 5.000 K.

Razem 61.000 K.

Poz. 93. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 2.400 K., razem 14.400 K.

Poz. 94. Sawczyńska Jadwiga, wdowa po ś. p. Zygmuncie Sawczyńskim, stały roczny dodatek do pensyi emerytalnej (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 95. Ilnicka Marya, wdowa po członku Rady szkolnej krajowej ś. p. Bazylim Ilnickim, stały dożywotni datek roczny 720 K.

Suma 77.120 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye od 92—95, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Poz. 96. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego (wedle osob. sprawozd.) 7,862.594 K.

Poz. 97. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego emerytalnego (wedle osob. sprawozd.) 694.529 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo! Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1903 tem się różni od sprawozdań o innych rubrykach, że prócz liczb, komisya budżetowa dodała także ocenę działalności kraju na polu szkolnictwa w świetle tych liczb, a sprawozdawca, czcigodny p. Kozłowski, ze znaną gruntownością i bystrością poruszył niemal wszystkie działy szkolnej administracyi, a więc frekwencyę uczniów, zakładanie szkół, żąda od Rady szkolnej krajowej odpowiedzi na bardzo cenny kwestyonaryusz, który dałby nam możność nakreślenia pewnego planu, gdzie jest założenie szkoły najpilniejsze i najpotrzebniejsze, podnosi z naciskiem, że seminarya rząd zakłada w tempie bardzo powolnem, podczas

gdy gdzie indziej na ten cel nie szczędzą funduszów; porusza kwestyę nauczycieli, kursów wakacyjnych, kursów rolniczych, kwestyę inspekcyi, jednem słowem wszystkie ważne sprawy szkolnictwa. W każdym niemal ustępie sprawozdania znajdujemy bardzo racyonalne uwagi, tak, że sprawozdanie komisyi budżetowej jest cennem uzupełnieniem sprawozdania komisyi szkolnej o stanie szkolnictwa ludowego. Pozwolą mi panowie, niektóre z poruszonych spraw, w krótkości omówić.

Ponieważ rano słyszałem odpowiedź na interpelacyę w sprawie kursów wakacyjnych dla nauczycielek niekwalifikowanych, stwierdzić muszę, że kursa te oddają rzeczywiście wielkie usługi i wiem z własnego doświadczenia, iż nauczycielki, które te kursa odbyły, przychodzą do egzaminu kwalifikacyjnego z wcale dobrem przygotowaniem.

Jak długo będzie brak sił nauczycielskich, nie należy tych kursów zwalczać, lecz przyjąć z zadowoleniem, iż przynajmniej w ten sposób, przybywa coraz więcej sił nauczycielskich kwalifikowanych.

Mimo wielkiego uznania dla sprawozdania, mam w niejednej kwestyi odmienne nieco zapatrywania niż p. sprawozdawca.

I tak podnosi p. sprawozdawca, że dezercya ukończonych seminarzystów, którzy pobierali stypendya, jest ze szkodą kraju dość znaczna i żąda zapobieżenia temu w ten sposób, aby władze inne nie przyjmywały żadnego kandydata, który pobierał stypendyum, do publicznej służby.

Rada ta jest w pewnej sprzeczności z radą następną, gdzie się powiada, że dezercyi zapobiegnie najskuteczniej wszczepianie w adeptów zawodu nauczycielskiego, idealnego pojęcia życia.

Ja sądzę, że kiedy takiego kandydata, który pobierał stypendyum, zmusi się do zawodu nauczycielskiego, to taki przymusowy pracownik, mimo wszczepionych idealnych poglądów, pożytku nie przyniesie.

Słuszną jest rzeczą, aby władze czuwały nad tem, aby kandydat stypendyum ryczałtowo lub ratami oddał! ale tamowanie kandydatowi drogi do szukania innego kawałka chleba, nie doradzałbym.

Najlepszym środkiem przeciw dezercyi byłoby podniesienie nauczycielom pensyi do tego poziomu płac najniższych rang urzędniczych, czy to w służbie państwowej czy autonomicznej. Jeżeli kandydat nauczycielski będzie widział, że w nauczycielskim zawodzie znajdzie kawałek chleba, starość zabezpieczoną, że po jego śmierci wdowa i dzieci będą miały zapewniony kawałek choć suchego chleba, to będzie miał najlepszą podnietę nie uciekać ze szkoły, ale owszem, do niej się garnąć.

Jeden punkt sprawozdania zasługuje na uwagę.

Komisya podnosi mianowicie, że musi to na gminę deprymująco działać, jeżeli wybuduje własnym nakładem szkołę, a nie ma do niej nauczyciela i szkoła stoi pustką. Tu rzeczywiście jest pewna wina szkolnej administracyi, jeżeli nowo wybudowana szkoła nie stara się o to, aby taka szkoła otrzymała koniecznie siłę nauczycielską. Zachętą to dla gmin innych do budowania szkół nie jest z pewnością, jeżeli widzą, że szkoły wybudowane stoją pustką z braku siły nauczycielskiej.

W sprawozdaniu jest także wzmianka o kursach rolniczych dopełniających i szkołach rolniczych zimowych. Kursa rolnicze dopełniające dotychczas niestety nie prosperują a jednym z powodów tego jest może, za wysoki poziom nauki, tam udzielanej. Gdy zważymy, że chłopskie gospodarstwo wynosi 3—4 morgi, a chłop posiadający 10—12 morgów należy do bogatych, to poziom nauki powinien być taki, aby ją zastosować można na takiem małem chłopskiem gospodarstwie. Ale jeżeli się z kursu zrobi szkołę rolniczą— a w planie nauki jest nawet sadownictwo wiejskie, to to tylko zniechęcić może wiejskiego chłopaka, który czuje, że temu materyałowi naukowemu nie podoła.

Natomiast rozwijają się dobrze bardzo wielkiej doniosłości zimowe kursa rolnicze; mamy ich niestety bardzo mało.

W związku z kursami rolniczymi dopełniającymi i szkołami rolniczymi, stoi wezwanie komisyi, ażeby mianowano fachowego inspektora rolniczego.

Dobry inspektor byłby duszą takich kursów rolniczych, ale trzeba wielkiej przezorności w wyborze takiego inspektora, bo obecnie siła prowizoryczna — jak chodzą słuchy — temu żądaniu nie jest w stanie odpowiedzieć z braku odpowiedniego przygotowania. Na tych kursach żywe słowo inspektora rolniczego, który kursa takie zwiedza, więcej znaczyć będzie, jak wszelkie plany i instancye. Ale wybór tej siły musi być bardzo przezorny.

Sprawozdanie porusza też potrzebę jak najliczniejszych inspekcyj inspektorów okręgowych i krajowych. — Inspektorowie okręgowi mają tak wielkie okręgi, że ledwie raz lub dwa razy do roku mogą być w każdej szkole. Jeśli się zważy, że

młody nauczyciel jest oddany sam sobie, że ten kierownik szkoły jednoklasowej jest własnym swoim przełożonym, to bezwątpienia liczne inspekcye, życzliwe, mające na celu nie tylko kontrolę, lecz także życzliwe pouczenie, mogłyby wywrzeć wpływ bardzo dodatni.

Krajowi inspektorowie mają tak obszerne rejony, że szkoła wiejska widzi inspektora raz na lat dziesięć.

Ten inspektor krajowy mógłby być tą pierwszą instancyą między nauczycielstwem a okręgowym inspektorem, jego zadaniem nie byłoby patrzeć na stronę dydaktyczną w szkole, bo przecież jedna lustracya nie da mu podstaw do sądu, ale inspektor mógłby być tym pośrednikiem między nauczycielstwem, a inspektorami, mógłby niejedną rzecz osobistym wpływem załagodzić i w ten sposób ustałyby skargi, może po części słuszne, na inspektorów okręgowych.

Wielką radością napełnia mnie ustęp, który wskazuje na to, że byłoby pożądanem podwyższenie kredytu na zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach. Kredyty te są tak małe, że pensye wdowie niekiedy są wprost śmieszne, a kredyty na dary z łaski są tak niedostateczne na tę armię nauczycielską, że Rada szkolna krajowa jest w kolizyi wielkiej i stosy petycyi musi odmownie załatwiać, bo niema funduszów. Mała jest nadzieja, aby przy naszem finansowem położeniu doczekać się mógł ten dział znacznego podwyższenia. I tu ośmielę się rzucić myśl pewną. W innych krajach koronnych wpływa z ekwiwalentu dóbr martwej ręki, pewien procent do funduszu emerytalnego szkolnego. Otóż czyby Wydział krajowy nie zechciał zbadać tej sprawy i czyby też i u nas nie można tego uzyskać dla podniesienia tego funduszu emerytalnego, który będzie rósł siłą faktów w miarę wzrostu szkół a fundusz krajowy będzie mógł z wielką trudnością podążyć za tym wzrostem i fundusz podwyższyć tak, jak tego będzie potrzeba.

Na tem kończę, i zastrzegam sobie głos jeszcze przy pozycyach szczegółowych.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Chcę dotknąć tylko jednego szczegółu t. j. sprawy budowy szkół. Wedle obecnie obowiązującej ustawy, jest ograniczone obciążenie gmin na koszta budowy szkół a zwyżkę musi pokrywać fundusz krajowy.

Tymczasem Rada szkolna krajowa niema takiej kwoty, jaka byłaby na ten cel potrzebną i wskutek tego jest pewna stagnacya we wznoszeniu nowych budynków szkolnych.

Z wielką tedy radością będzie powitana przez gminy, które oczekują na pomoc z funduszu krajowego na budowę szkół, uchwała Sejmu w myśl wniosku Komisyi, aby o 200.000 K. podwyższyć ten fundusz. Ale i to nie wystarczy, dlatego postawię wniosek, który zmierza do tego, aby umożliwić Radzie szkolnej krajowej wydatniejszą pomoc dla tych gmin bez obciążenia funduszu krajowego a mianowicie, aby zamiast udzielać gminom tak jak jest dotąd pożyczek bezprocentowych z funduszu krajowego na budowę szkół, aby z tego funduszu były płacone procenta a kapitał, aby brały gminy gdzie dostaną. Mogłaby się np. Rada szkolna krajowa porozumieć z Bankiem krajowym, aby gmina stamtąd otrzymywała kapitał a Rada szkolna wtedy nie wyczerpywałaby owego funduszu na kapitałowe pożyczki, tylko na opłacanie procentów i w ten sposób mogłaby 20 razy większą kwotą zasilić gminę na budowę szkół bez obciążania funduszu krajowego.

W tej myśli zamierzam przy pozycyi 17. rubryki V. postawić rezolucyę następującej treści (czyta):

»Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do udzielania gminom zasiłków na budowę szkół także w formie zobowiązania do pokrywania procentów od pożyczek, na ten cel przez gminy zaciąganych«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** W sprawie rezolucyi, którą zaproponował p. Merunowicz, niemam pełnomocnictwa komisyi do wydania jakiegokolwiek oświadczenia, osobiście jest mi ona sympatyczą. Proponuję też, aby ją odesłać do komisyi budżetowej, a przy budżecie na rok 1904 może już ta rzecz będzie załatwiona.

Przechodząc do uwag wypowiedzianych przez szanownego posła samborskiego, muszę przedewszystkiem podziękować mu, że był łaskaw zwrócić uwagę na sprawozdanie komisyi i tak pobłażliwie je ocenić. Odpowiadając mu, zacznę od tych punktów, w których się z szanownym posłem zgadzam.

Co się tyczy zimowych kursów, zgadzam się zupełnie ze zdaniem szanownego posła.

Co się tyczy zadań, jakie inspektor ma mieć w szkole t. j. że inspektor ma łago-

dzić trudności i żywem słowem przyczyniać się do tego, aby regulamin i plany naukowe nie były martwą literą jestem w zupełnej zgodzie z szanownym posłem samborskim.

Także co do zadań inspektora szkół rolniczych i co do potrzeby ostrożności w wyborze jego osoby, niema sporu, dodam tylko do uwag szanownego posła ostrzenie, aby inspektor szkół rolniczych nie był doktrynerem, bo wtedy nietylko nie zrobi nic dobrego, ale może wyrządzić bardzo wiele złego.

Co się tyczy inicyatywy w sprawie przyczyniania się dóbr martwej ręki do celów szkolnych, jestto myśl bardzo dobra i zdrowa i można ją powitać z wielką radością.

Teraz przychodzę do tych punktów, gdzie między szanownym posłem a mną jest pewna różnica w odcieniach. Szanowny poseł zobaczył pewną sprzeczność między dwoma uwagami w sprawozdaniu a mianowicie ustępem, który wskazuje na to, że tak jak to uczynił dawniej z wielkiem powodzeniem ś. p, Zygmunt Sawczyński i dotąd stara się czynić wielu dyrektorów gimnazyów, trzeba rozbudzić patryotyzm i idealne pojęcie obowiązków nauczycieli, że należy ich przekonać, że kraj potrzebuje nauczycieli i że w tym zawodzie można krajowi służyć, wprawdzie z wielkiem poświęceniem i zaparciem się siebie bardzo skutecznie. Tę uwagę szanowny poseł uznał za słuszną, ale widzi sprzeczność, między tym ustępem sprawozdania, a poprzednim, w którym komisya zaznacza, że gdy uczeń seminaryum otrzyma stypendyum i gdy otrzymawszy je, dobrowolnie weźmie na siebie obowiązek służyć krajowi jako nauczyciel, należy mu w interesie publicznym utrudnić złamanie tego zobowiązania i przystęp do innych gałęzi służby.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że nie ma tu sprzeczności, przeciwnie nietylko idealne pojęcia ale i słuszne poglądy na etyczne obowiązki życia w pierwszym rzędzie wymagają tego, czego wymaga prawo tj. dotrzymania dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Szanowny poseł oświadcza się przeciw przymusowi. Ja też przeciw temu nic nie mam do zarzucenia, aby uczniów, którzy okazali, że nie mają kwalifikacyi do zawodu nauczycielskiego, do niego przymusowo przykuwać, ale byłbym stanowczo przeciwny zwalnianiu od obowiązku służby nauczycielskiej tych, którzy mają do niego kwalifikacye i jedynie tylko dlatego, że im się trafia lepsza posada, łamią zobowiązanie.

Co do przymusu, niech mi będzie wolno zauważyć, że w każdym zawodzie jest przymus, że jest przymus i dla posłów, dzień godzin pracy posłów dłuższy jest może nieraz, aniżeli dzień pracy przyjęty we wielu ustawach robotniczych. Dlatego należy przyzwyczajać i młodzież do trudności życia i wyrabiać w niej hart duszy, a uwolnieniem młodzieży od dobrowolnych zobowiązań, nietylko oddalibyśmy młodzieży złą usługę, ale ułatwilibyśmy jej postępowanie przeciwne rodzie, danej młodzieży przez Mickiewicza w Odzie do miłości, którą młodzież czyta z takiem upodobaniem: »a z trudnościami łamać uczmy się za młodu«.

Zwracam uwagę, żeco do tego punktu, w pierwszej linni o to nie chodzi, że skarb krajowy poniesie pewną szkodę bo stypendysta może skarbowi krajowemu oddać pobraną kwotę, ale chodzi oto, że wobec braku nauczycieli, będzie o jednego nauczyciela mniej a także i o to, że stypendysta, idący służyć poczcie, kolei, skarbowi państwa i magistratowi, zabiera i miejsce i stypendyum innemu, któ-ryby stanowi nauczycielskiemu chciał i mógł się poświęcić.

Mówił dalej szanowny poseł, że nie należy jedną miarą mierzyć społeczeństwa i nauczycieli i starać się o bardziej idealne pojęcie u społeczeństwa samego i rozbudzenie u całego społeczeństwa etycznych poglądów na obowiązki życia. Pod tym względem zgadzam się najzupełniej z szanownym posłem, uważam jednak, że drogą najwłaściwszą do obudzenia tych idealnych poglądów w społeczeństwie, jest właśnie wpływ na młodzież za pośrednictwem nauczycieli, bo jacy nauczyciele, taka młodzież, a jaka młodzież taka przyszłość.

Marszałek. kto przyjmuje przekazanie rezolucyi p. Merunowicza komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść, (większość). Uchwalono.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) Ażeby powiększył liczbę inspektorów krajowych i okręgowych, oraz utworzył posadę krajowego inspektora kursów i szkół rolniczych i sumę potrzebną na ten cel wstawił do preliminarza budżetu na rok 1905.

2) ażeby zwrócił szczególną uwagę na niedostateczną liczbę inspektorów szkolnych dla miasta Lwowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

»Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową:

1) Ażeby poleciła zalegającym z rachunkami Radom szkolnym okręgowym wcześniejsze przedkładanie zamknięć rachunkowych.

2) Ażeby zamieściła w sprawozdaniu o stanie wychowania publicznego na r. 1902 uzupełniony wykaz zamknięć rachunków funduszów szkolnych okręgowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych pozycyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

I. Wydatki.

Rubr. I.

Poz. 1—7. Płace, remuneracye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych 9,704.190 K.

Rubr. II.

Poz. 8—11. Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzanie kursów wakacyjnych, rolniczych i specyalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne 116.200 K.

Rubr. III.

Poz. 12. Koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych 13.000 K.

Rubr. IV.

Poz. 13—16. Dodatek do funduszu emerytalnego, interkalarya, emerytury dla tracących posady i dary z łaski 94.173 K, (nadzw.) 5.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Wysoki Sejm odsyła petycye nauczycieli:

2793/1983 Józefa Krzyżanowskiego,
1809/1999 Jana Floryana,
2010/1321 Teodora Gerulaka,
2635/1864 Ludwika Podhalicza,
2303/1578 Leona Kozarkiewicza,
1714/1121 Henryka Szczepki,
3006/2156 Wojciecha Szajny,
2537/1775 Jana Antoniego Lisowskiego,
2884/2059 Michała Teliszewskiego,
2883/2058 Pawła Pyska,
2555/1773 Sylwestra Ochnicza,
2136/1422 Alberta Workiewicza,
3105/2229 Franciszka Lindnera,
3092/2117 Hipolita Dolińskiego,
3090/2215 Jana Schramma,
3138/2260 Aleksandra Wareckiego,

również jak i sierót po nauczycielach:

2232/1513 Adolfy Głowackiej,
2074/1396 Izabeli i Heleny Wagenknetównej,

1924/1253 Jerzego Jareckiego, przez opiekuna Witolda Sośniaka,

2281/1556 Michaliny Haszczyńskiej, przez opiekuna Emiliana Głowackiego,

2701/1916 Emilii Rozumiłowskiej,

oraz petycye wdów po nauczycielach:

2190/1482 Stanisławy Kutna,
2182/1474 Karoliny Barabaszowej,
1910/1239 Joanny Bilnek,
1662/1079 Eugeni Stesłowiczowej,
1945/1274 Anny Antoniewiczowej,
2638/1867 Bronisławy Sajewiczowej,
2546/1784 Julii Bohaczewskiej,
2548/1786 Anastazyi Kirchów,
2610/1841 Maryi Warchałowskiej,
2396/1602 Wilhelminy Schnitzerowej,
2302/1477 Julii Ligaszewskiej,
2985/2141 Anieli Babraszowej,
2532/1771 Karoliny Dyrdzińskiej,
2706/1921 Maryi Bursztynowej,
2433/1686 Joanny Nowomiejskiej,
3126/2248 Karoliny z Makarewiczów Wiederbarowej,

3044/2187 Maryi Langnerowej,
3055/2191 Petroneli Tymoczkowej,
3058/2194 Tekli Szewczykowej,
3076/2280 Joanny Borowickiej,
2890/2065 Maryi Rejowskiej,
3140/2262 Józefy Barnowej,

oraz 3104/2228 Nauczycielstwa w Poroninie,

3015/2165 Grona nauczycieli w Monasterzyskach.

Do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Bednarski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bednarski.

P. **Bednarski.** Zabieram głos w tej Wys. Izbie, ażeby zwrócić uwagę na położenie nauczycielstwa w powiecie nowotarskim.

Położenie to jest istotnie wyjątkowe; w żadnym powiecie nauczycielskim nie jest tak źle pod względem materyalnym sytuowane, jak w powiecie nowotarskim. Na to składają się rozmaite czynniki a przedewszystkiem ostry klimat. Jak wiadomo Podhale oznacza się bardzo ostrym klimatem; zima trwa tam długo, zaczyna się wcześnie i kończy się późno, i jest bardzo ostra.

Nawet wśród lata bywa czasami tak znaczne obniżenie temperatury — jak to w tym roku było, że panuje zimno dokuczliwe.

Wspominam o tem dlatego, gdyż z tem łączą się ściśle wydatki nauczycieli.

Wskutek tego, że zima jest długa i ostra, nauczyciel musi wydawać więcej na opał, a opał jest tam bardzo drogi, gdyż lasy są wyniszczone. I tak, sąg miękkiego drzewa kosztuje tam 22 K. a bukowego przeszło 36 i więcej koron.

Wskutek zimna musi nauczyciel ponosić większe wydatki na odzienie, na intenzywniejsze odżywianie się, gdyż wiadomo, że ostry klimat tego wymaga; świeże zaś powietrze, jak to Panowie może nieraz sami doświadczyliście, podnieca apetyt.

Powiat jest nieurodzajny i nie zdoła wyprodukować nawet w najlepszym roku tyle, ażeby zaspokoić potrzeby mieszkańców. Jest tam więc prawie stały przednowek — ów morg szkolny obligatoryjny, który nauczycielowi jest oddany, nie przynosi zazwyczaj żadnych korzyści.

Drożyzna panuje tam także z innych względów.

Jak Panowie wiecie, w powiecie nowotarskim jest większe uzdrowisko. Zakopane, jest miejsce kąpielowe, Szczawnica, a nadto liczne stacye klimatyczne, do których zjeżdżają bardzo liczni letnicy.

Wskutek tego jest bardzo wielki popyt na artykuły, które się na miejscu znachodzić mogą, jak masło, ser, mleko i t. p. które dochodzą do niebywałych cen.

Otóż warunki, w których nauczyciele żyją, są dla nich bardzo niekorzystne. Stąd pochodzi, że nauczyciele niechętnie starają się o posady w tym powiecie; jeżeli otrzymują, to bardzo prędko wynoszą się stamtąd do innych okręgów.

Pozostają przeważnie ci, którzy w innych okręgach nie mogą uzyskać posady, albo którzy przeniesieni tam zostają w drodze dyscyplinarnej, jak to w ostatnich czasach miało miejsce w kilku wypadkach.

Wskutek tego braku nauczycieli dzieje się to, że szkoły wybudowane z wielkim wysiłkiem mieszkańców, przez kilka nawet lat stoją próżne, a budynek szkolny, nim się doczeka nauczyciela, zostaje prawie doszczętnie zniszczony przez grzyb.

Wskutek tego trzecia część powiatu nie ma szkół zorganizowanych, bo po cóż organizować, kiedy niema sił nauczycielskich.

Sądzę, że to, co powiedziałem, powinno wpłynąć na czynniki miarodajne, ażeby raz wglądnęły w te warunki, w których pracują nauczyciele powiatu nowotarskiego, ażeby, nie mówię, w drodze ustawodawczej, ale tak otrzymywali rok rocznie jakiś stały dodatek do pensyi.

W tym celu pozwalam sobie wnieść rezolucyę następującej treści:

„Sejm odstępuje petycye nauczycielstwa powiatu nowotarskiego Radzie szkolnej krajowej do szczególniejszego uwzględnienia przy rozdziale zapomóg z funduszu szkolnego krajowego“.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejm raczył na tegorocznej sesyi uchwalić dla emerytowanego nauczyciela Rozumiłowskiego zasiłek w kwocie 200 Koron. Niestety człowiek ten tego się nie doczekał, bo umarł temu kilka miesięcy. Zasiłek ten był przeznaczony na pokrycie kosztów pogrzebu jego żony i syna. Ale tymczasem sam umarł a pogrzeb urządzono ze składek kolegów.

Została po nim córka Emilia, do żadnego zarobku nie zdolna, którą komisya poleciła do uwzględnienia przy rozdziale zapomóg. Ze swej strony polecam gorąco Emilię Rozumiłowską Radzie szkolnej krajowej, aby przy rozdziale zapomóg otrzymała datek znaczniejszy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Pozwolę sobie zaznaczyć, że uwzględnienie wniosku posła z powiatu nowotarskiego przedstawia pewne trudności, gdyż domaga się stałego dodatku, a to wymaga zmiany ustawy. Przyznać zresztą trzeba, że rolą komisyi budżetowej nie może być inicyatywa co do zmiany ustawy, bo dotychczas prawodawcze zadania na polu szkolnictwa, należały do komisyi szkolnej.

Nie mam nic przeciw temu, ażeby Rada szkolna krajowa przy rozdziale zapomóg, od wypadku do wypadku, uwzględniała nauczycieli w tym powiecie; ale żądanie zawarte w petycyi, która jest przedmiotem wniosku szanownego posła, idzie dalej. Mnie się zdaje, że głos szan. posła, który zwrócił się do Rady szkolnej krajowej, wystarczy i że uchwalenie tej rezolucyi jest zbyteczne.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że w sprawozdaniu poruszyła komisya sprawę podgórskich powiatów, podnosząc, że należy udzielić Radzie szkolnej krajowej pewnego funduszu, za pomocą którego będzie mogła od wypadku do wypadku bez zmiany ustawy dawać nauczycielom powiatów podgórskich większe zapomogi, ażeby tych miejscowości, położonych wśród gór a oddalonych od większych miast po 4, 5 mil nie opuszczali, ażeby te szkoły nie stały pustką i grzyb ich nie niszczył, co się niestety bardzo często zdarza.

Myślę, że Rada szkolna krajowa nie omieszka życzenie komisyi uwzględnić, a zaznaczyć niech mi będzie wolno, że są punkta styczne pomiędzy powyżej wymienionem życzeniem komisyi, a życzeniem szanownego posła nowotarskiego.

Co się tyczy propozycyi p. Tomaszewskiego, uważam ją za słuszną i zdaje mi się, że fakt, iż się tu temu nikt nie sprzeciwił, wskazuje, że należy ją uwzględnić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Bednarskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Więszość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka V.

Poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół 200.000 K. (nadzwycz.) 200.000 K.

Rubryka VI.

Poz, 18—21. Na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tornowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych 303.588 K. (nadzwycz.) 640 K.

Rubryka VII.

Poz. 22. Na przybory naukowe ogólnej natury i dla nauk praktycznych 44.700 K.

Rubryka VIII.

Poz. 23. Na biblioteki okręgowe 10.000 K.

Rubryka IX.

Poz. 24. Na konferencye okręgowe 83.376 K.

Rubryka X.

Poz. 25. Stypendya dla uczniów i uczenic Seminaryów nauczycielskich 200.000 K.

Rubryka XI.

Poz. 26. Na rozmaite wydatki 24.600 K.

Rubryka XII.

Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye (nadzwycz.) 49.536 K.

Suma wydatków 10,793.827 K. (nadzwycz.) 255.176 K.

Ogółem 11,049.003

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Uchwałą powyższą załatwił Sejm petycyę

2345/1614 Rady powiatowej w Myślenicach o podwyższenie funudszów krajowych w budżecie na rok 1904 na budowę szkół ludowych.

Wysoki Sejm odsyła:

Petycye:

3070/2205 Gminy Słotwiny pod Żywcem.

2606/1837 Gminy Dulczówka w powiecie pilzneńskim,

1433/1220 Gmin Krzesławice i Bojanczyce,

2716/1931 Zwierzchności gminy w Jędruszkowcach powiecie sanockim,

1915/1224 i 2994/2149 Zwierzchności gminy Olchówka, 1916 1243 gminy Janówka, o zasiłki na budowę a względnie odnowienie szkół do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński:** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Chcę tylko kilka słów powiedzieć. Wprawdzie petycya gminy Słotwiny jest w sprawozdaniu kowisyi budżetowej uwzględnia mianowicie w ten sposób, że się petycyę odsyła Radzie szkolnej do załatwienia »w granicach ryczałtu«, pozwolę sobie zaapelować w tem miejscu do Rady szkolnej krajowej, aby zechciała przy rozdziale z ryczałtu tę gminę przedewszystkiem uwzlgędnić; została ona w tym roku nawiedziona powodzią, mosty są zniszczone, budynki zepsute, a szkoły wcale nie ma. Dlatego gmina przedewszyskiem zasługuje na zaufanie.

P. **Skołyszewki.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Petycya gminy Krzesławice została łaskawie objęta tym ogólnym spisem. Pomimo tego ośmielam się usilnie prosić, aby zasiłek wydatny został jej przyznany. Gmina Krzesławice wystawiła gmach na budynek szkolny, z braku funduszów nie zdołała go jednak dokończyć. Mury są gotowe, wszystko jest gotowe, a dachu nie ma, bo gmina wyczerpawszy fundusze, nie jest w stanie budynku dachem pokryć. Z tego powodu grozi budynkowi ruina, a gminie kolosalna strata grozi z powodu niemożności pokrycia budynku dachem, cały budynek narażony jest na zniszczenie.

Dlatego tak samo jak p. Stapiński, proszę o uwzględnienie specyalnie tej gminy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Nie wątpię, że Rada szkolna zechce zbadać odnośne stosunki tych gmin i przyjść im z pomocą.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka XII.

Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye. Wydatki nadzwyczajne:

a) dla szkoły klasztornej PP. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie (nadzw.) 6.000 K.

b) dla szkoły klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu (nadzw.) 3.000 K.

c) dla szkoły klasztornej PP. Benedyktynek obrz. łać. w Przemyślu (nadzw.) 6.336 K.

d) dla szkoły żeńskiej P. P. Bazylianek w Jaworowie 1.600 K.

na podstawie odezwy Wydziału krajowego jednorazowo 400 K.

Razem (nadzw.) 2.000 K.

e) dla szkoły Wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie 5.000 K.

f) dla szkoły żeńskiej św. Tomasza w Krakowie 1.500 K.

g) dla szkoły żeńskiej Augustyanek w Krakowie 1.400 K.

wedle odezwy Wydziału kr. L. 75.807 z 28. sierpnia 1903. 600 K.

Razem (nadzw.) 2.000 K.

h) dla szkoły żeńskiej w Stryju utrzymywanej przez Towarzystwo pedagogiczne 1.000 K.

i) dla szkoły izraelickiejj w Brodach 12.000 K.

k) dla internatu Panien Bazylianek we Lwowie 1.000 K.

l) dla szkoły zręczności Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie 600 K.

m) dla szkoły sióstr Miłosierdzia w Rozdole 1.200 K.

n) dla szkoły sióstr Felicyanek w Besku 400 K.

o) dla szkoły izraelickiej w Tarnopolu 3.000 K.

p) dla szkoły sióstr Felicyanek w Uhnowie 600 K.

r) dla Zakładu im. św. Heleny we Lwowie na utrzymanie 4-klasowej szkoły utrzymywanej przez SS. Felicyanki 500 K.

s) dla szkoły w Bełzie utrzymywanej przez SS. Filicyanki 600 K.

t) dla utrzymywanego przez Zbór izraelicki we Lwowie zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych 2.000 K.

u) w myśl odezwy Wydziału krajowego z 5 sierpnia 1902—250.981 i dla zakładu żeńskiego wychowawczego SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie 800 K.

Powyższą uchwałą załatwił Wysoki Sejm petycye 3132—2254, 2285—1560 Sióstr Nazaretanek we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać petycye Przełożonej Bazylianek w Jaworowie Nr. 2039—1341 Przełożonej zakładu wychowawczego PP. Bazylianek w Stanisławowie l. 2808

Petycye 1946 – 1269 Ksieni klasztoru św. Kingi o podwyższenie subwencyi na utrzymanie nauczycielek świeckich 3000 K. na 4000 K.

Petycye Nr. 1928—1258 i 1928—1257 Sióstr Felicyanek w Bełzie o podwyższenie subwencyi oraz

Petycyę 2421—1674 Stanisławowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, o subwencyę na rzecz instytutu Lenartowicza do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu budżetu na r. 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Wysoki Sajm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby prestacye szkolne prędzej i energiczniej ściągał".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

II. Dochody.

Rubruka I.

Poz. 1—7 Odsetki od kapitałów 69.023 K.

Rubryka II.

Poz. 8—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw 43.416 K.

Rubryka III.

Poz. 16—26. Dodatki 2,827.704 K.

Rubryka IV.

Poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 5.670 K.

Rubryka V.

Poz. 28. Zapisy i darowizny — K.

Rubryka VI.

Poz. 29. Taksy od spadków 130.000 K.

Rubryka VII.

Poz. 30. Rozmaite wpływy — K.

Rubryka VIII.

Poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 109.886 K.

Rubryka IX.

Poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych 710 K.

Suma dochodów własnych 3,186.409 K.

Z porównania z sumą wydat. 10,793.827 K. (nadzw.) 255.176 K.

Rubryka VII.

Koszta zarządu 100 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 7,862.594 K. (nadzwyczajne) 255.176 K.

Razem 7,862.594 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

II. Wysoki Sejm raczy wstawić do rubryki V. poz. 96. preminarza budżetu na rok 1903 kwotę 7,862.594.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość jest przyjęty).

Następuje:

Rubryka V. poz. 97.

Sprawozdawca p. Włodzimierz **Kozłowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** (czyta) Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym szkolnym funduszu emerytalnym na r. 1903.

W y d a t k i.

Rubruka I.

Emerytury czasowego nauczycieli i nauczycielek 75.000 K.

Rubryka II.

Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek 570.776 K.

Rubryka III.

Pensye dla wdów po nauczycielach 226.233 K.

Rubryka IV.

Dodatki na wychowywanie sierót po nauczycielach 55.773 K.

Rubryka V.

Odprawy i owartały pozgonne 25.000 K.

Rubryka VI.

Zwroty z wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 2.000 K.

Rukryka VIII.

Rozmaite wydatki — K.

Suma wydatków 954.882 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Odsetki od kapitałów 2.680 K.

Rubryka II.

Dodatki stałe z kraj. fund. szkolnego 25.600 K.

Rubryka III.

Zapisy i darowizny — K.

Rubryka IV.

Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 51.073 K.

Rubryka V.

Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 160.000 K.

Rubryka VI.

Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 21.000 K.

Rubryka VII.

Rozmaite dochody — K.

Rubryka VIII.

Zwroty z emerytur czasowych — K.

Rubryka IX.

Zwroty z emerytur dożywotnich — K.

Rubryka X.

Zwroty z pensyi wdów — K.

Rubryka XI.

Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci — K.

Rubryka XII.

Zwroty z odpraw i kwartałów pozgonnych — K.

Suma dochodów 260.353 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 954.882 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 694.529 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

II. Wysoki Sejm wstawia niedobór funduszu szkolnego krajowego emerytalnego w kwocie 694.529 K do Rubryki V. pozycyi 97. budżetu na r. 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Poz. 98. Na subwencyę dla istniejących już internatów, do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 12.000 K.

Poz. 99. Na budowę domów dla internatów (nadzw.) 40.000 K.

Razem 8,569.123 K (nadzw.) 40.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 98 i 99, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm odsyła petycye:

1985/1311 Konwentu Panien Benedyktynek w Przemyślu,

2226/1509 Komitetu św. Jozafata,

5584/1009 Siostry Maryi Humilianny Felicyanki Przełożonej Internatu kandydatek Seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu,

2093/1388 i 2094/1389 Towarzystwa Opieki nad Internatem im. Piramowicza dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie,

2090/1381 i 2091/1383 Internatu dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie,

2092/1387 Internatu dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie o subwencyę na budowę domu,

1869/1210 Rafały Lubowidzkiej Przełożonej Sióstr Nazaretanek o subwencyę na internat dla kandydatek Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie,

1979/1368 Anny Sikorskiej właścicielki internatu św. Anny w Przemyślu,

1938/1267 Komitetu internatu dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Krośnie,

2079/1331 Przełożonej internatu dla dziewcząt we Lwowie,

2808/1998 Przełożonej zakładu wychowawczego PP. Bazylianek w Stanisławowie,

1743/1150 Komitetu internatu c. k. Seminaryum w Krośnie o subwencyę na budowę internatu,

2237/2098 Towarzystwa opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Sokalu,

2573/1809 Heleny Żawadzkiej o subwencyę na internat,

2294/1569 Komitetu Towarzystwa opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu,

2078/1380 Przełożonej internatu dla dziewcząt w Przemyślu,

2422/1675 Komitetu internatu Seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie,

2843/2030 Bazylianek w Przemyślu,

2443/1696 Komitetu dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach do Wydziału krajowego,

1985/1311 Komitetu Panien Benedyktynek w Przemyślu o subwencyę na internat do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 98 i 99 oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubryka V. Oświata. Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze. Pozycye: 100—118.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 100. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej (stała subwencya) 20.000 K.

Tem załatwioną zostaje petycya Towarzystwa szkoły ludowej do l. 2.828.

P. 100 a) Prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we

Lwowie (jednorazowo) 2.000 K. wskutek petycyi do L. 2.337.

Poz. 100 b) Prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie (jednorazowo) 2.000 wskutek petycyi do L. 2.481.

Poz. 101. Prywatna szkoła średnia żeńska w Krakowie, zasiłek stały 1.000 K.

Poz. 102. Kurs naukowy żeński w Tarnowie 800 K.

Poz. 103. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 8.000 K.

Z powodu otwarcia w roku szkolnym 1902/3 5-tej klasy, uprasza ruskie Tow. pedagogiczne w petycyi do L. 2.525 o podwyższenie dotychczasowej subwencyi 6.400 K. na 8.000 K Komisya budżetowa zgodnie z zasadą przy przyznawaniu tej subwencyi dotąd przyjętą, wstawia podwyższoną kwotę 8.000 K.

Poz. 104. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 K w załatwieniu petycyi do l. 2.517.

Poz. 105. Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu:

a)stała subwencya 400 K.

b) jednorazowy zasiłek na częściowe pokrycie szkód zrządzonych pożarem, oraz zakupno przyborów naukowych 2.000 K 2.400 K w załatwieniu petycyi do L. 2.248.

Poz. 106. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 600 K. Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2.438.

Poz. 107. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską, do rozprządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 10.000 K.

Odnośne do tej pozycyi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye:

ruskiej bursy w Stryju L. 1.664 i 2.269.

ruskich burs w Stanisławowie L. 1.786 2.366 i 2.414.

polskiej bursy w Stanisławowie L. 1.794.

ruskiej bursy w Drohobyczu L. 1.803 i 2.664.

polskiej bursy w Rzeszowie L. 1.955.

polskiej bursy w Wadowicach L. 1.970.

ruskich burs w Tarnopolu L. 2.068 i 2.369.

polskiej bursy w Dębicy L. 2.076.

„ „ w Stryju L. 2.126 i 2.643.

„ „ w Brodach L. 2.141.

„ „ w Samborze L. 2.174.

„ „ w Jarosławiu L. 2.183.

„ „ w Przemyślu L. 2.236.

ruskiej bursy w Przemyślu L. 2.252, 2.287 i 2.846.

ruskiej bursy w Brodach L. 2.270.

bursy pod nazwą „Dom im. Tadeusza Kościuszki“ we Lwowie L. 2.278.

ruskiej bursy w Samborze L. 2.290.

polskiej bursy w Kołomyji L. 2.310.

„ „ w Sanoku L. 2.380.

„ „ w Tarnopolu L. 2.397.

burs ruskiego Towarzystwa pedagogicznego L. 2.429 i 2.437.

ruskiej bursy w Jarosławiu L. 2.448.

polskiej bursy w Zaleszczykach L. 2.558.

polskiej bursy w Drohobyczu L. 2.563.

polskiej bursy w Krakowie L. 2.583.

polskiej bursy w Bochni L. 2.629.

ruskiej bursy w Nowym Sączu L. 2.843.

ruskiej bursy im. I. Jakubowicza L. 2.934.

ruskiej bursy im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie L. 3.173.

Zawartych w niektórych petycyach żądań o wyższe subwencye na budowy domów lub spłaty długów, komisya budżetowa dla braku funduszów uwzględnić nie mogła.

Poz. 108. Internat Księży Zmartwychwstańców we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 9.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 100 do 108, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę połączenia w przyszłych preliminarzach budżetu, subwencyi na internat Księży Zmartwychwstańców z subwencyami dla innych internatów, względnie burs.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 109. Zakład głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 85 wychowanków 20.400 K.

b) na utrzymanie zakładu 5.000 K.

c) na amortyzacyę pożyczki 36.000 K. zaciągniętej na budowę II. piętra przez Dyrekcyę Zakładu, IV. rata amortyzacyjna (aż do pierwszego półrocza 1934) 1.990 K.

Razem 27.390 K zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 110. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycya do l. 2.469.

Poz. 111. Zakład ciemnych we Lwowie 6.000 K.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 112. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2.000 K.

Poz. 113. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 2689.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 109 do 113, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 114. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, po zasięgnięciu opinii Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich 4.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycye L. L. 1805, 1969, 2048, 2064, 2191, 2198, 2295, 2304, 2320, 2374, 3384, 2390, 2391, 2543, 2544, 2559, 2587, 2630, 2653, 2685, 2688, 2738, 2810, 2823, 2881, 2935, 2987, 2989, 3143, 3217, 3300.

Zawartych w niektórych petycyach żądań o subwencye na budowę domów, komisya ze względu na równowagę budżetową uwzględnić nie mogła.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek: P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski.** W roku bieżącym budynek Sokoła w Podgórzu nad Wisłą został wskutek powodzi ogromnie uszkodzony. Woda zniszczyła podłogi, piece, tak że koszta reparacyi wynosić będą 6.000 K.

Wskutek tych uszkodzeń nie mogą się odbywać ćwiczenia gimnastyczne. Ponieważ Sokół w Podgórzu nie ma funduszów, przeto upraszam, aby Wydział krajowy przy repartycyi przeznaczonej kwoty, zechciał uwzględnić sprawę Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Podgórzu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 114 zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 115. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi, na cele Towarzystwa i wydawnictwa (nadzwycz.) 600 K.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. w kwocie wyższej o 200 K. niż w roku zeszłym.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 2.235.

Poz. 116. Zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu dla kształcenia wzorowych gospodyń 600 K.

Poz. 117. Zgromadzenie Sióstr Urszulanek w Kołomyi, zasiłek na częściową amortyzacyę pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego, (I rata z 20-lecia nadzw.) 500 K.

Poz. 118. Na restauracyę budynku SS. Felicyanek w Uhnowie, jednorazowy zasiłek w myśl uchwały sejmowej z d. 8. lipca 1901 r. (nadzw.) 1.200 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 115 do 118 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

W tej rubryce oświadczam, że komisya poz. 139 cofa (czyta):

Poz. 119. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Uniwersytecie lwowskim 1.000 K.

Poz. 120. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 400 K.

Poz. 121. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie 3.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2.519.

Poz. 122. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie 3.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2.627.

Poz. 123. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 1.948.

Poz. 124. Polskie stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 125. Polskie „Przytulisko“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 126. Biblioteka polska w Wiedniu 400 K.

Poz. 127. Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycye do L. L. 1800, 1933, 2009, 2032, 2070, 2100, 2140, 2171, 2184, 2205, 2312, 2381, 2419, 2455, 2589, 2789, 2814, 3018, 3023, 2239 tow. „Przyjaźń“.

Poz. 128. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na koszta podróży członków na walne zgromadzenie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2430.

Poz. 129. Dla fundacyi „Macierz polska“ na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 K.

Poz. 130. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie zasiłek na wydawnictwo „Szkoły“ 1.000 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycya do L. 2908.

Poz. 131. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2.000 K.

Poz. 132. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 1.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycye do L. L. 2681 i 2334.

Poz. 133. Wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 134. Towarzystwo historyczne we Lwowie na wydawnictwa 1.400 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycya do L. 2169.

Poz. 135. Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż, do rozporządzenia Wydział krajowego i wypłaty w miarę postępu wydawnictwa 800 K.

Poz. 136. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie na wydawnictwa biblioteki politechnicznej, X. rata (ostatnia) z subwencyi 10.000 K. rozłożonej na lat 10 1.000 K.

Poz. 137. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 200 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycya do L. 2267.

Poz. 138/139. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa na wydawnictwa 500 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycya L. 2318.

Poz. 140. Redakcya Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 K w kwocie wyższej o 100 K. od wniosków Wydziału krajowego wskutek petycyi do L. 2108.

Poz. 141. Redakcye pism dla dzieci „Mały światek“ i „Wiek młody“ we Lwowie 200 K.

Tem samem załatwiona zostaje petycya do L. 2199.

Poz. 142. Na wydawnictwa,

a) polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K

b) ruskich książek szkolnych 12.000 K razem 15.000 K

Poz. 143. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo czasopisma „Dzwinok“ 400 K.

Tem samem załatwiona została petycya do L. 2426.

Poz. 144 Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki 600 K

Poz. 145. Zasiłek dla ruskiej gazety „Uczytel“ do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 K

Poz. 146. Towarzystwo „Proświta“, na wydawnictwo dziwł ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego, z zastrzeżeniami wyrażonemi w uchwałach Wysokiego Sejmu z dnia 13 lutego 1897 r. i 3. maja 1900 r. 6.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2279.

Poz. 147. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 1.000 K.

Poz. 148. Archeograficzna Komisya tegoż Towarzystwa na na wydawnictwo historycznych materyałów 3.000 K

Poz. 149. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na inne wydawnictwa naukowe 4.000 K.

Poz. 150 Etnograficzna Komisya tegoż Towarzystwa 1.000 K.

Poz. 151. Taż sama Komisya na etnograficzną expedycyę naukową, jednorazowo 1.000 K.

Wszystkie te pozycye do rozporządzenia Wydzialu krajowego.

Tem samem załatwione zostają petycye do L. 2434, 2450, 2451, 2452, 2729 i 2730.

Poz. 152 Ks. Dżułyński, gr.-kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwa ruskie »Posłannyk« i »Książeczki misyjne«, do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 K.

Poz. 153. Wydawnictwo historyi narodu ruskiego w XIX. wieku, jednorazowo 200 K.

Poz. 154, OO. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno moralnej treści 400 K.

Poz. 155. Towarzystwo numizmatyczno-archeologiczne w Krakowie na wydawnictwo czasopisma poświęconego archeologii, jednorazowo 400 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek, P. Tomaszewski ma głos.

P. **Tomaszewski.** Wstawiona w pozycyi 142 suma na wydawnictwa podręczników dla szkół średnich i ruskich wydaje się na pozór dość znaczna, jednakże w rzeczywistości jest ta kwota bardzo mała.

Subwencya ta miała pierwotnie ten cel, aby autorom pomagać w wydawaniu podręczników szkolnych.

Jak widziałem w rachunkach, na podręczniki bardzo mało idzie z tej kwoty, głównie opłaca się z niej recenzentów, tudzież pokrywa koszta ankiet zwoływanych do obradowania nad planami.

Ponieważ od czasu, kiedy tę pozycyę w tej wysokości przyznano, zmieniły się stosunki, przeto stawiam wniosek, aby Wydział krajowy zbadał, o ile jest potrzebną ta pozycya 142 i w jakiej wysokości i czy w obecnych warunkach rozdział tych kwot na polskie i ruskie wydawnictwa w tej proporcyi, ma być zatrzymanym.

Rezolucya moja opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ile zachodzi potrzeba wstawiania do budżetu, poz. 142 kwoty na wydawnictwa podręczników szkolnych dla szkół średnich, i o ile rozdział tej kwoty między wydawnictwa polskie i ruskie, odpowiada obecnym stosunkom".

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. **Stapiński.** Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Znajdujemy w rubryce tej subwencye na wydawnictwa takie, które rzeczywiście na to zasługują, bo mają na oku cele naukowe, czy historyczne czy ludoznawcze — ale znajdujemy i takie, które żadną miarą na subwencyę nie zasługują.

Między innemi w pozycyi 130 znajdujemy na wydawnictwo »Szkoły« pokaźną kwotę 1000 K.

Wiemy, że istnieje w Krakowie Gazeta nauczycielska, istnieje Gazeta nauczycielska w Nowym Sączu, istnieje Przegląd Nauczycielski we Lwowie — pisma te wszystkie prosperują a nawet jak wiem z polemiki między nimi, redaktorzy tych pism majątki porobili.

(**Głos.** Cudowne wypadki).

Bo juści ani p. Rosół ani p. Gutowski z miłości dla pisma, swego majątku nie szarpią.

Jeżeli te pisma opłacają się i egzystują, to juści tem prędzej opłaci się Szkoła, która jest organem rządowym, który korzysta z różnych dobrodziejstw, między innemi z lokalu bezpłatnego i z domu we Lwowie. Jak powiadam, bardzo cenię to pismo, ale dawać 1000 K, tam, gdzie nie potrzeba, uważam za wyrzucenie pieniędzy i dlatego wnoszę skreślenie tej kwoty.

Nie chcę wymieniać takich wydawnictw, którym chyba bardzo niepotrzebnie daje się subwencyę, bo już nie istnieją; zagadkę tę zostawiam komisyi.

(P. **Paszkowski.** Które to są?)

Mogłyby mi jako przeciwnikowi politycznemu wziąć za złe, więc nie wymienię — niech komisya sama poszuka.

Znajduję dalej pisma, które w żadnym wypadku nie mogą potrzebować subwencyi.

Takiem jest np, Dwutygodnik duszpasterski i katechetyczny w Tarnowie. Nie wiem czy panom jest ono znane, ale ja je pilnie czytam, bo jestem tam stale na szpaltach: są tam kwiatki z Przyjaciela ludu, z agitacyi Stapińskiego, jednem słowem zapatrywania polityczne i polemiczne.

Ja adresuję wprost do lojalnego uczucia panów, czy pismo wydawane w celach walki politycznej, w sposób nieraz taki, że trudno wprost polemizować, aby pismo to wydawane bądź co bądź dla ludzi nie najbiedniejszych i które nie jest jedynym organem duchowieństwa, bo duchowieństwo ma i Gazetę kościelną i Gazetę katolicką i inne, czyż jest potrzeba subwencyonowania tego pisma. Tem więcej, że jak obliczyłem, gdyby ten dwutygodnik miał tylko 100 prenumeratorów, powinienby na czysto zarabiać 400 K, z tego powodu, że jest pismem bardzo drogiem. Ja wydaję pismo tygodniowe, prawda połowy tej objętości, co Dwutygodnik katechetyczny, za 3 K rocznie, podczas gdy Dwutygodnik wydają za 8 K. Rozumię, że panowie macie pociąg do subwencyonowania takich rzeczy, ale zdaje mi się, że tu nie zachodzi żadna potrzeba i kwotę tę, wprawdzie nie wielką 300 K trzeba na coś pożyteczniejszego obrócić. Dlatego wnoszę skreślenie jej — i niechby obie te kwoty obrócić na te dwie szkoły, zrujnowane powodzią tego roku w powiecie żywieckim i wielickim.

Wniosek mój opiewa:

»Poz. 130. Zasiłek na wydawnictwo »Szkoły« 1000 K — i

poz. 140. Zasiłek dla Dwutygodnika katechetycznego 300 K.

znosi się, a sumę tę przeznacza się na restauracyę szkół Słotwiny w powiecie żywieckim i Krzesławice w powiecie wielickim«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Jak zwykle tak i tego roku, muszę powtórzyć moje ceterum censeo, że »Niedziela« nie powinna być subwencyonowaną.

Tej zasady, o której mówił p. Stapiński, powinien się Sejm trzymać, a właściwie się trzyma, żeby pism politycznych, pism pewnych stronnictw, nie subwencyonować.

Konsekwentnie powinien postąpić i z »Niedzielą«, która ma charakter wybitnie polityczny i wypowiada poglądy pewnej grupy ludzi, bynajmniej nie trzymając się ściśle w zakresie spraw gospodarskich lub oświaty wogóle. Jeżeli się takie pisma subwencyonuje, to słuszna rzecz, aby nas wszystkich biednych redaktorów ludowych, subwencyonowano.

My o to nie prosimy, ale niechże będzie równa miarka dla wszystkich. Tembardziej, że doświadczenie lat więcej niż dziesięciu wykazało, że »Niedziela« przecież żadnego wpływu nie ma, więc wydatek ten, jest zupełnie bezcelowym.

Prywatnie już podnosiłem tę myśl na właściwem miejscu, że jeżeli ma być jakaś redakcya w Wydziale kraj., to należałoby »Niedzielę« uczynić rozumnym i praktycznym organem departamentu gminnego, któryby wszystkie gminy były obowiązane trzymać podobnie jak rząd ma swój organ, który wszystkie mu podległe urzędy i biura, trzymają.

Zamiast wysyłania tych okólników, które najczęściej u wójtów i w Radach powiatowych giną i często zupełnie nie bywają czytane, lepiej byłoby wydawać pismo urzędowe krajowe.

Ktokolwiek się zdrowo na sprawę zapatruje, przyzna, że to racya, bo »Niedziela« taka jak dziś, jest pismem bezużytecznem. Kto zna historyę Galicyi, ten wie, że »Niedziela« była tem pierwszem pismem, które zostało założone na zabicie »Wieńca i Pszczółki«; lecz celu tego nie osiągnięto.

(P. **Paszkowski.** Widocznie że nie).

Znam historyę dokładnie, bo byłem przy urodzinach »Niedzieli«. Starano się zawrzeć ze mną pewien układ i mówiono mi: zwiń »Wieniec i Pszczółkę«, bo my zakładamy »Niedzielę«.

A kiedy powiedziałem: zwinę »Wieniec« i będę redagował »Niedzielę« pod kontrolą Wydziału i komitetu, to powiedziano mi: szlachta się boi ciebie, bo zanadto jesteś samoistny. Byłbym tego nie przypominał, gdyby mię pan Paszkowski nie był ciągnął za język.

Wiem, tedy z jakich powodów to dziecię na świat przyszło, ale celu swego nie osiągnęło. Chciano potem przeciwdziałać i innym wpływom, które się wydają niezdrowe i niepożądane, ale i tego »Niedziela“ nie osiągnęła, bo się po prostu w oficjalnych kołach rozszerza, przez Rady powiatowe lub przez jakiegoś nauczyciela i nie ma powagi, ani miru u niezawisłych włościan.

Oczywiście wiem, że jest bezowocnem całe to moje przemówienie, bo „Niedziela“

już zużytkowała w tym roku te pieniądze, które my tu niby dopiero uchwalony i choćby za te dwa miesiące do końcu roku nic nie dostała, to jeszcze dodycha do końca.

Więc nie o to mi chodzi, bo wiem, że ten budżet dla formy tylko się uchwala, ale chciałem tylko sprawę poruszyć i liczę na to, że nie nowy, ale stary marszałek i praktyczny może zechce uwzględnić propozycyę i stworzyć jakąś rzecz, która jeśliby stanęła na stanowisku, na jakiem stać powinien dziennik krajowy ludowy, należałoby do jego trwałych zasług.

Co do uwag p. Stapińskiego o „Dwutygodniku katechytycznym, to w zasadzie podzielam najzupełniej to zdanie, że subwencya dla tego pisma jest niepotrzebną. Ja także wydawałem swego czasu pismo, które się rozchodziło wśród duchowieństwa i wiem, że takie pismo nie potrzebuje subwencyi. Radaktorowie takich pism specyalnych dla księży, nie tylko nie mają deficytu, ale mają bardzo poważne nadwyżki. Więc choćby dla honoru stanu nie powinno było to pismo przychodzić tu z petycyą, bo jakie światło rzuca, jeżeli pismo przeznaczone dla katechetów i duszpasterzy, nie znalazłoby w Galicyi takiego koła czytelników, aby się módz utrzymać. Skoro już jednak ta pozycja jest, a wiadomo jest, jaka zasada w tym Sejmie górą, że co raz jest przez komisję przyjętem, to bardzo trudno przychodzi obalić, więc nie będę się bezskutecznie starać zalecać wniosek p. Stapińskiego, z którym jak powiedziałem — się godzę —. Ale możeby mi się udała jedna przynajmniej rzecz. Skoro już dla tego pisma wyznaczono pewną subwencyę, to niechże ona dla zasady i honoru komisyi będzie zatrzymaną, jak również dlatego choćby, żeby się p. sprawozdawca zbytnio nie sprzeciwiał; ale niechaj się ją przepołowi t, zn. 150 kor. niech otrzyma „Dwutygodnik katechyczny i duszpasterski“ a 150 koron „Ojczyzna“ we Wiedniu. Wiem, że petycya tego Tow. weszła do Wysokiej Izby. (**Głos**: „Za późno“) 150 koron jeszcze i teraz czas uchwalić. Towarzystwo to jest polskiem towarzystwem robotników i biedniejszych ludzi, liczy już dziś około 300 członków, prowadzą to towarzystwo ludzie poważni: inspektor kolej. Szczepaniak i ks. Łukaszkiewicz. Jestto jedyne polskie towarzystwo robotnicze, które tam przeciwdziała socyalistycznej »Sile« i organizuje chrześcijańskich robotników. Zresztą już to samo, że p. Wojciech Dzieduszycki jest protektorem tego towarzystwa, daje gwarancyę, że ono zasługuje na tę marną kwotę 150 koron.

„Dwutygodnik“ zaś nie uczuje ujmy, owszem mógłby może sam jeszcze dać 150 koron na to Towarzystwo. (**Wesołość**).

A teraz jeszcze dla prawdy i słuszności muszę zaznaczyć, że p. Stapiński troszeczkę przesadził, krytykując „Dwutygodnik“. Przyznaję, że tam na ostatniej stronie jest rubryka polemiczna, na której figuruje często p. Stapiński, a czasem i Stojałowski coś dostanie, ale mimoto nie mogę powiedzieć, żeby ono było całe polemiczne. Inne bowiem artykuły są treści teologicznej i to nieraz tak ciężkie, że wątpię, czy p. Stapiński może z nich więcej co zrozumieć, jak same tytuły tylko. (**Wesołość**).

Powtarzam swój wniosek: żeby kwotę 300 K. pod pozycyą 140. przeznaczoną, podzielić, i przyznać na:

a) „Dwutygodnik“ katechetyczny i duszpast. 150 K.

b) Polskie Towarzystwo robotnicze „Ojczyzna“ we Wiedniu 150 K.

P. **Tomaszewski**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**: P. Stapiński wniósł, żeby odmówić subwencyę pismu „Szkoła“. To pismo jest organem Towarzystwa pedagog. i przez cały szereg lat oddaje szkole znakomite usługi artykułami treści poważnej, pedagogiczno dydaktycznej.

Były czasy, kiedy wpadło pismo to za przykładem innych pism pedagogicznych w ton polemiczny. Mimoto nie przestało być pismem poważnem i nie można go równać z takiemi pismami, które są jedynie polemicznemi i ataki na Radę szkolną krajową, za cel mają. Trudno, żeby kraj takie pisma subwencyonował.

Wnoszę więc aby dla „Szkoły“ subwencyę uchwalić.

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski**: Co do kwestyi podniesionej przez p. Tomaszewskiego, dotyczącej podręczników dla szkół średnich, polskich i ruskich, to przeciw jego rezolucyi nie mam nic do nadmienienia; mogę tylko wyjaśnić, że na polskie wydawnictwo ustanowiono mniejszą a dla ruskich większą kwotę, ponieważ polskie książki większy mają odbyt a więc i mniej potrzebują subwencyi.

P. Stapiński sprzeciwił się poz. 130 t. j. subwencyi 1000 kor. na „Szkołę“.

Już p. Tomaszewski wyręczył mnie, zaznaczając, że pismo to wydawane przez To-

warzystwo pedagogiczne jest pismem poważnem, mającem na celu omawianie spraw szkolnictwa a nie politykę, zasługuje więc na pomoc kraju, a subwencyowanie tego wydawnictwa, zgodnem jest zupełnie z przestrzeganą przez komisyę budżetową stale zasadą, subwencyonowania z funduszów krajowych tylko pism, które się nie zajmują polityką.

Co do „Dwutygodnika katechetycznego“, to ks. Stojałowski nie może żądać od komisyi, żeby nie dawała wiary wydawnictwu „Dwutygodnika“ proszącemu o subwencyę dla braku funduszów, ponieważ wydawnicto się nie opłaca.

Jestto bowiem pismo naukowe, przeznaczone dla katechetów, o treści poważnej, jak się sam ks. Stojałowski wyraził, ciężkiej, a wiadomo, że takie pisma niewielu prenumeratorów liczą. Otóż ażeby ono istnieć mogło, podwyższamy w tym roku subwencyę na 300 K. a to wskutek prośby, wniesionej przez kierownictwo pisma i na podstawie informacyi zasięgniętych z bardzo poważnych sfer duchowieństwa.

Dalej: ks. Stojałowski zaatakował, poraz nie wiem już który — subwencyę na „Niedzielę“.

Przedewszystkiem proszę zwrócić na to uwagę, że te 10.000 K. są przeznaczone dla „Macierzy polskie“, a chyba ks. poseł nie zaprzeczy, że działalność Macierzy zasługuje na poparcie.

(P. **Stojałowski.** Tak, tak).

Otóż chodziłoby jedynie o „Niedzielę“, która znowu wedle twierdzenia ks. Stojałowskiego, ma być pismem politycznem i polemicznem. Otóż gdy przed dwoma laty ks. poseł podobny zarzut temu pismu uczynił, to przypominam sobie, przytaczał na dowód tego jakiś artykuł z tego pisma, dzisiaj jednak nawet tego nie uczynił. „Niedziela“ nie jest pismem politycznem i nie wiem też, czy zostało w tym celu założone, o jakim mówił ks. poseł. Jedynie w ostatnich czasach zaprowadziło nowy dział streszczeń z innych pism ludowych.

Że „Niedziela“ cieszy się uznaniem ludu i powodzeniem, na to dowód, że liczba jej prenumeratorów wzrasta i wynosi wedle sprawozdania Wydziału krajowego obecnie 1270.

Co do uwagi p. Stapińskiego, że komisya subwencyonuje wydawnictwa, które nie istnieją, to rzecz się ma tak: Komisya wstawia pozycye do budżetu, albo na podstawie preliminarza Wydziału krajowego, albo na skutek wniesionych petycyj. Otóż rzeczywiście w tym roku „Gazeta handlowo-geograficzna“ nie wniosła petycyi, ale subwencyę na nią wstawił Wydział krajowy do preliminarzy budżetu na lata 1903 i 1904, układał bowiem budżet w czasie, kiedy jeszcze gazeta wychodziła. Gazeta ta dopiero przed kilku tygodniami przestała wychodzić, kiedy prawdopodobnie już uchwała komisyi była zapadła. Teraz skoro „Gazeta“ już nie wychodzi, to naturalnie, że subwencya musi być cofnięta; chociaż mimo uchwalenia tej pozycyi i tak kraj nie poniósłby uszczerbku, bo Wydział krajowy rozporządza temi subwencyami i jeżeli jakieś pismo w ciągu roku przestaje wychodzić, to Wydział krajowy oczywiście subwencyi mu nie wypłaca.

W każdym razie cofam imieniem komisyi budżetowej wniosek, o przyznanie subwencyi „Gazecie handlowo-geograficznej“.

Co do wniosku p. ks. Stojałowskiego, by kwotę 300 koron przepołowić i z tego 150 kor. dać Tow. „Ojczyznie“, to nie mogę odstąpić od uchwały komisyi i przy niej muszę obstawać. Jeśli ks. poseł chce, żeby „Ojczyzna“ coś dostała, to może odpowiedni wniosek postawić do rubryki „Rozmaite“ i jeśli Wysoka Izba uzna za potrzebne, to uchwali tę subwencyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kwestyonowane są 2 pozycye, pozycya dla „Dwutygodnika“ w Tarnowie 300 k. i dla wydawnictwa „Szkoły“ 1000 k. Wprawdzie wnioskodawca przeznaczył już wnioskiem swym te kwoty, które będą do dyspozycyi, ale sądzę, że jest słuszną rzeczą, aby naprzód kwoty te były wolne, a potem będziemy głosować, co się z niemi ma stać.

Naprzód więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto przyjmuje wniosek komisyi do poz. 130, aby na wydawnictwo „Szkoły“ dać 1000 K. zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek komisyi do poz. 140, aby na „Dwutygodnik katechet. i duszpasterski“ w Tarnowie dać 300 K., zechce rękę podnieść. (Niepewność). Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Obecnie poddam resztę pozycyi pod głosowanie. Kto przyjmuje resztę pozycyi, tj. od poz. 119—129, 131—138 oraz 141—155, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Jest jeszcze rezolucya p. Tomaszewskiego.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Cofam swoją rezolucyę.

Marszałek. Wobec tego otwieram dyskusyę ogólną nad działem V. „Teatry i sztuki piękne“.

Do głosu zapisany jest p. ks. Szponder.

P. **Szponder:** Wysoka Izbo! O ile teatra spełniają swe zadanie pod względem cywilizacyi i kulturalnym, o ile szerzą znajomość utworów literackich w pierwszym rzędzie mistrzów naszych narodowych, a potem zaznajamiają nas z dziełami zagranicznych autorów, których treść i klasyczna forma na to zezwalają, o ile przyczyniają się do podniesienia uczuć estetycznych i moralnych, teatry, jeżeli na to pozwalają finanse, ze stanowiska kulturalnego uważam teatry nie tylko za niezbyteczne, ale wprost za potrzebne i pożyteczne.

Gdy jednak teatry nasze schodzą z tej wyżyny sztuki i estetyki, gdy karmią nas przeważnie obczyzną nie rzadko o nader lichej wartości literackiej i niesmacznej treści, utwory zaś nasze, ustalonej sławy, ukazują się na scenach naszych jako białe kruki, a młodszym siłom literackim tylko z trudnością daje się przystęp do gmachu teatralnego pod nader uciążliwymi warunkami, to nie tylko muszę zaprotestować przeciw teatrom w tym kierunku działającym, ale jako Polak i poseł ludności, płacącej na te teatry, zmuszony jestem je zwalczać. Wobec tak wysokiej pozycyi, jaka wstawiona jest na utrzymanie i subwencyonowanie teatrów, trudno, abym wobec ogromu klęski powodziowej, jaka dotknęła kraj nasz, nie zabrał głosu. Na teatr krakowski przeznaczoną jest kwota 37 tysięcy K., na lwowski 109 tysięcy K., co na rok 1903 i 1904 czyni blizko 250 tysięcy. Interesu w tem lud nasz zupełnie żadnego nie ma, bo jest to tylko interes miast, a lud nasz od miast nietylko żadnej korzyści nie doznaje, ale owszem, każdą odrobinę mleka, każdą osełkę masła, każdy serek musi opłacać, jak go do miasta przynosi i tam te artykuły chce spieniężyć.

(P. **Michalski.** Ale za to pieniądze bierze!)

Z hojnością w stosunku do naszej siły finansowej, wspieramy dramaty, ale tylko sztuczne, jednak na dramaty prawdziwe, realne, w których jako aktorowie występują tysiące zgłodniałego ludu naszego, na ten dramat, odgrywający się prawie w każdej chacie wieśniaczej, pieniędzy nie mamy. Płaczą, czulsze serca, gdy na scenie ginie artysta w sposób sztuczny, ale gdy tysiące chłopów ginie w konwulsyach i kurczowych drganiach z głodu, to te dramata zupełnie nas nie obchodzą, patrzymy na nie suchem okiem i z całą obojętnością.

Jest w sprawozdaniu wyraźnie powiedziane, że dla usiłowań dyrektorów teatru, który się starają podnieść pod względem narodowym, dajemy im osobną subwencyę; w Krakowie 4 tysięcy K., a we Lwowie 8 tysięcy Koron. Czyż my żyjemy w Afganistanie lub w Turkestanie, czy tu dyrektor teatru jest obowiązany grać tylko sztuki japońskie lub chińskie. Czy ten dyrektor robi nam tylko łaskę, jeśli gra nasze sztuki narodowe, czy ten dyrektor mocą kontraktu, jaki zawiera, nie jest obowiązany wystawiać przedewszystkiem sztuki narodowe? Zdaje mi się, że jako Polacy, krzywdę wyrządzamy temu dyrektorowi, jeżeli go choć posądzamy o brak patryotyzmu, i jeśli przypuszczamy, że aby wystawiał sztuki patryotyczne, musimy mu płacić za to.

Ja mniemam, że panowie z miast, którzy powiadają, iż w subwencyonowaniu teatrów i ich dyrektorów, widzą przedewszystkiem podniesienie kultury i obyczajów, że ci panowie nie są zbyt szczerzy. Z jednej strony bowiem mówi się: dlatego budujemy teatry, bo chdzi nam o cywilizacyjne, kulturalne i moralne podniesienie ludności, a z drugiej daje się koncesyę na setki szynków i mnoży się je z roku na rok.

(P. **Michalski.** Nie daje się ani jednej nowej, owszem, zmniejsza się!) otwiera się nocne kawiarnie.

(P. **Michalski.** Tak nie jest!) — był przecie nie dawno proces o to we Lwowie, zaprowadza się tingel-tangle, daje się koncesyę na cyrki i rozmaitym innym dławidudom i wykpigroszem.

(**Wesołość**).

Jeżeli chcecie przysporzyć teatrom biletów, to zamknijcie parę szynków, parę nocnych kawiarń, które właściwie są szulerniami, nie pozwalajcie zagranicznym sztukmistrzom rozkładać u nas penatów, aby nie zabierali stąd grosza; — a bądźcie przekonani, że niejeden, który będzie miał do cyrku pójść, a będzie miał na to pieniądze, pójdzie do teatru.

Z tych więc przytoczonych powodów, proszę Wysokiej Izby o skreślenie pozycyi 157 i 160, gdzie figurują osobiste dodatki dla dyrektorów teatru lwowskiego i krakowskiego, a natomiast te pieniądze przeznaczyć do wsparcia wszystkich tych, którzy zostali dotknięci powodzią w powiecie krakowskim.

(P. **Michalski.** A powiat lwowski?)

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo! Na przemówienie szanownego mowcy poprzedniego, zmuszony jestem jako reprezentant miasta Lwowa odpowiedzieć słów parę.

Ograniczę się tylko do tych zarzutów, które szanowny przedmowca czynił teatrowi. Przedewszyskiem powiedział, że teatr jest rzeczą tylko miasta.

Ja muszę przeciw temu zdaniu wystąpić, i sądzę, że nietylko ci, którzy w mieście mieszkają, czy we Lwowie, czy w Krakowie, korzystają z teatru. Jest to pewnikiem, powszechnie przyjętym, że teatr ma kulturalne ogólne znaczenie nie tylko dla pewnego miasta, ale dla całego społeczeństwa, kraj zamieszkującego.

Pod tym względem dwóch zdań być nie może.

Szanowny przedmowca zapytuje, jak można subwencyonować i premiować dyrektora teatru za to, że on wystawia sztuki narodowe, że to jest przecież jego obowiązkiem.

Bez kwestyi tak jest, ale ja na to odpowiem tylko jednem; niech szanowny przedmowca uderzy tu nie w tego dyrektora teatru, ale w inny czynnik, bo niestety wystawianie sztuk narodowych przynosi z reguły stratę, i temu już dyrektor absolutnie nie jest winien. A nie można przecież od dyrektora żądać, aby tylko takie sztuki wystawiał, które mu dają finansowe straty; i jeżeli tak jest, trzeba wezwać inny czynnik: publiczność, społeczeństwo, które zdaje się nie odczuwać należycie tego obowiązku, aby chodzić wyłącznie tylko na sztuki narodowe.

A jeżeli dyrekcya teatru czy tu, czy w Krakowie traci na tem, to rzeczą jest kraju poprzeć to jego chwalebne usiłowanie. To przecie musi każdy przyznać.

A zresztą, jeżeli się mówi o obowiązku dyrektora teatru, ażeby wystawiał sztuki narodowe, to ja pozostawiam uznaniu Wysokiej Izby, czy tego rodzaju przemówienie, jak przedmowcy, przyczynia się do tego, aby rozbudzić chęć popierania narodowego teatru; — zdaje mi się, że usiągnie to cel całkiem przeciwny.

Ograniczę się do sprostowania faktu, że liczba szynków się zwiększa, zapraszam szanownego przedmowcę do sprawdzenia tych cyfr, a przekona się, że magistrat dąży do ograniczenia i zmniejszenia ilości szynków. Co się tyczy szynków i kawiarni, które w nocy są otwarte, to niech szanowny mowca uda się w tym względzie do innej władzy, a nie do magistratu, bo to do nas nie należy.

Mówi szanowny poseł. Lepiej nie dawajcie koncesyi na cyrki. Owszem, ja się z tem zgadzam, ale my, władze gminne, nie mamy prawa dawania koncesyi na cyrki, należy to do innych władz, dlatego i w tej sprawie proszę udać się pod innym adresem.

Kończę na tem i wobec uznania znakomitej działalności dyrekcyi teatru, tak w Krakowie, jak i we Lwowie, uznania które nietylko w całem społeczeństwie, prasie, ale i w miarodawczych czynnikach się objawia, w szczególności w komisyi, w której zasiadają członkowie Wydziału krajowego, proszę Wys. Izbę, zaatakowane pozycye w całości przyjąć.

P. ks. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Muszę tu wziąć w obronę mieszczan i obywateli miasta Krakowa.

Ja z doświadczenia wiem, że w Krakowie, ile razy dają sztukę na tle narodowem, galerye się uginają od widzów i wszystkie fotele i loże są wypełnione. Jeśli we Lwowie jest wprost przeciwnie, to bardzo się temu dziwię, bo słyszałem od wielu osób, że Lwów przyświeca nam pod względem patryotycznym.

W Krakowie więc, z przedstawień sztuk narodowych, straty niema, tylko jest plus a gdyby nawet było minus, to zresztą sztuki na tle narodowem wystawia się bardzo rzadko. A z pominięciem sztuk narodowych wystawia się sztuki, które mają więcej popytu u publiczności na deskach teatralnych, jeśli się w tym gmachu, na którym widnieje jakby dla ironni napis: sztuce narodowej, przedstawia muzę podkasaną tylko dla większego zysku, to niechże sobie dyrektor teatru z tego plus, wynagrodzi tamto minus.

Jednak z kieszeniami dyrektorów teatralnych nie musi być tak źle, bo choć mi to przykro, jednak muszę tu powiedzieć, że każdy z dyrektorów, jak sezon skończony, wynosi się gdzieś zagranicę i może właśnie te cztery czy ośm tysięcy, które otrzymał, tam zostawia. Kto się chce bawić i kąpać w morzu, niech się bawi i kąpie za swoje, przeciwko temu niemam nic ale niech od kraju nie żąda pieniedzy na ten cel. Ja jestem gotów również wyjechać, choćby nad Ocean spokojny, niech mi tylko Wys. Izba na ten cel uchwali subwencyę, a z największą przyjemnością to uczynię (**Wesołość**).

Jestem zdania, żeby nie obniżać tego ducha patryotycznego u tych Panów dyrektorów, za te niestety tylko usiłowania patryotyczne monetą brzęczącą, bo to im ubliża

i spycha ich do roli nieprzyjemnej, handlarzów patryotyzmem.

Sądzę, że będzie najstosowniej, jeśli Wys. Izba uchwali im uznanie za ich działalność, gdy już na to zasługują a to będzie daleko więcej honorowe i z pewnością tem stanowiskiem odpowiem w całej pełni intencyom tych panów dyrektorów.

(P. **Małachowski**. A oni z tem do Banku pójdą). (**Wesołość**).

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo! Jest pewien postęp w rubryce o teatrach a mianowicin ten, że już po raz drugi zdaje mi się, figurują pozycye przeznaczone na teatra ludowe. Jestto rzecz ważna bardzo, tylko, że dotąd jest w nadto ciasne ramy ujęta, bo jest tylko mowa o teatrze ludowym we Lwowie i w Krakowie. Nie przeczę, że to są towarzystwa pożyteczne i że przedstawienia w nich są zastosowane do poziomu i do czasu, ludzi zajętych pracą. O ile je znam sztuki, które tam bywają przedstawiane, byłoby jednak może do życzenia, aby nie wszytkie te sztuki figurowały tam jako sztuki dla ludności pracującej i dla ludności bądź cobądź, jeszcze nie całkiem zepsutej.

Zdaje mi się jednak, że teatrem ludowym we właściwem znaczeniu nazwaćby należało właśnie ten teatr, który już coraz częściej się w kraju zawiązuje po rozmaitych włościach i kółkach rolniczych. Tam już w niejednem kółku są grona amatorskie z włościan i robotników i ci sztuki narodowe i patryotyczne chętnie i z bardzo dobrym skutkiem odgrywają.

Zdaje mi się, że ten ruch zasługiwałby na uwzględnienie i na poparcie ze strony Sejmu.

W naszym powiecie, we wsi Buczkowicach, Strociance, w Lipniku, Łodygowicach, Buczkowicach itd. już od paru lat dość często nawet w roku, grywają. Walka, jaką te grona amatorów staczać muszą z różnymi brakami, jest bardzo trudną a osobliwie polega ten brak na tem, że do przedstawień niema odpowiednich kostyumów.

Jeśli się przedstawia jakąś sztukę np. Anczyca, zwykle przychodzą stroje krakowskie których w tamtych stronach niema, jeżeli się przedstawia Karpackich górali lub coś podobnego, znów niema tam ruskich strojów górskich. Otóż te towarzystwa i kółka walczą przedewszytkiem z brakiem dekoracyi i kostyumów, a panowie dyrektorowie teatrów w Krakowie czy Lwowie są bardzo pod tym względem nieużyci i nieraz nawet za pieniądze nie chcą kostyumów pożyczyć, a jeśli je pożyczają, to trzeba dość drogo płacić. Bo jeśli za jeden kostyum wypadnie zapłacić 2 lub 3 korony a potrzeba ich kilkanaście, to kółka rolnicze z przedstawienia bardzo mało mogą mieć zysku, jeśli te koszta opędzą.

Otóż jabym sobie pozwolił zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, aby wziął w opiekę towarzystwa ludowe nietylko lwowskie i krakowskie, ale w ogólności także powiedzmy ludowe, włościańskie, gdzie Wydział krajowy może się przekonać, że praca kulturalna, przez odgrywanie sztuk odpowiednich, bywa prowadzoną.

Wniosku stawiać nie potrzebuję, bo jest tu powiedziane: do rozporządzania Wydziału krajowego, więc Wydział krajowy zdaje mi się ma swobodę, aby tę subwencyę także na teatra ludowe obrócił.

O tym budżecie niema już co mówić, ale gdyby w budżetach przyszłych takie grono amatorów zgłosiło się z prośbą o jakąś subwencyę, to przedewszystkiem zasługiwałoby na poparcie, bo to jest dopiero rzeczywisty teatr ludowy. Mógłbym niektórych bardzo poważnych ludzi przytoczyć jako świadków, bo kiedy np. w ostanich tygodniach było otwarcie szkoły polskiej w Lipniku, przyjeżdżali goście z Krakowa, i ci widzieli, jak to chłopcy i dziewczęta z Lipnika odegrali sztukę: »Pod sztandarem« w jednym dniu dwa razy w Lipniku i w Białej. Więc rzeczywiście usiłowania w tym kierunku odnoszą już pewien skutek i zasługują temsamem na poparcie.

Jabym sobie pozwolił do poz. 161 uczynić poprawkę, która nie będzie wymagać żadnych kosztów większych. Tam jest powiedziane: na nagrody konkursowe dla utworów dramatycznych polskich, a jabym dodał: dla utworów zwłaszcza ludowych, bo pod tym względem bardzo wielki brak nam czuć się daje. Gdy się weźmie sztuczki Anczyca — a niektóre, które wziąć potrzeba, choć są nie bardzo nawet udałe — dalej sztuczki, które sprowadzamy ze Śląska jak np. »Kulturnik« i jeszcze kilka innych, to mamy już cały repertuar ludowy. Jest on tedy bardzo szczupły i prawdziwych, do obecnych stosunków zastosowanych sztuk ludowych, jest bardzo mało.

Sztuki Anczyca są dobre, ale już przestarzałe i w tych wszyskich gronach amatorskich, gdzie ja mam jakikolwiek udział w urządzaniu przedstawień, musimy całkiem język Anczyca porzucić, bo mazurowanie zupełnie nie prowadzi do kultury i na przed-

stawieniach czysto polskim językiem musi się przemawiać.

Ponieważ tedy brakuje dzieł całkiem stosownych ludowych, dlatego sądziłbym, że przy poz. 161 dodanie słów: »zwłaszcza dla utworów ludowych«, jest całkiem uzasadnione, budżetu nie obciąża, a daje wskazówkę bardzo na czasie będącą i praktyczną.

P. **Cielecki**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Cielecki.

P. **Cielecki**. Wobec tego, że poseł ks. Stojałowski podniósł tę sprawę przedstawień ludowych, muszę tu dodać, że w Towarzystwie kółek rolniczych w zarządzie utworzyła się osobna sekcya ku obudzaniu życia towarzyskiego wśrod kółek i my na tej sekcyi zastanawialiśmy się nad urządzeniem teatrów ludowych. Ponieważ jednak uważamy tę sprawę jako dotąd niedojrzałą, dlatego żadnej prośby w tym kierunku do Sejmu nie wnieśliśmy, ale co się tyczy poprawki p. ks. Stojałowskiego, to najzupełniej ją popieram i zdaje mi się, że byłoby to bardzo pożądanem, aby podobne sztuki ludowe mogły być dobrze napisane i do użytku tych teatrów ludowych przedstawione.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski**. Moja pozycya, jako sprawozdawcy, który ma bronić wniosków komisyi jest tym razem o tyle ułatwioną, że żaden z szanownych mowców nie występował przeciwko teatrowi wprost i nie negował, jak to tylokrotnie przy poprzednich dyskusyach się działo, cywilizacyjnego znaczenia teatru.

Natomiast szanowny poseł Szponder wprowadził mnie osobiście w pozycyę przykrą, bo postawił żądanie, ażeby ta suma, która ma być skreśloną z budżetu w rubryce teatru, przeznaczoną była na dotkniętych klęskami elementarnemi w powiecie krakowskim. Otóż co do tego powiem, że w tym roku rzeczywiście dotknęła kraj nasz wielka klęska; obowiązkiem społeczeństwa jest złagodzić jej skutki, a temu obowiązkowi już ta Wys. Izba uczyniła zadość przez uchwalenie znacznej sumy na zapomogi i pożyczki dla dotkniętych powodzią.

Zdaje mi się, że nie można wysnuwać dalej idących konsekwencyj z faktu, że rok obecny zaznaczył się w wielu okolicach wielką klęską elementarną; nie można wysnuwać takich konsekwencyj, któreby przyniosły uszczerbek instytucyom, które mają znaczenie doniosłe nietylko dla miast, ale dla całego kraju i całego narodu.

Zgadzam się zupełnie z p. Stojałowskim, który mówił o znaczeniu teatrów ludowych i w uznaniu tego znaczenia, komisya budżetona wstawiła po raz pierwszy w tym roku kwotę większą na teatry ludowe.

Że komisya budżetowa uwzględniła tylko te dwa teatry we Lwowie i w Krakowie, to uczyniła z tego względu, że tylko te teatry wniosły petycye i że tylko w tych miastach są lub będą zorganizowane teatry ludowe, podczas gdy owe trupy amatorskie o których wspominał p. ks. Stojałowski an nie są zorgani zowane, ani żadnych petycy, nie wniosły.

P. Stojałowski postawił wniosek, ażeby przy nagrodach konkursowych nagradzane zostały także utwory ludowe.

Otóż mniemam, że nawet i bez tego dodatku utwory, które mogą być nazwane sztuką ludową, jeżeliby tylko zadość czyniły wymaganiom, jakie można stawiać do sztuk dramatycznych wogóle, nagrodę taką na konkursie by otrzymały.

Jednakowoż nie chciałbym, ażeby ta poprawka została przyjęta a to ze względów zasadniczych.

Mianowicie znawcy ludu i znawcy teatru zgadzają się w tem, że to co się dotąd nazywało sztuką ludową, że taki sposób pisania sztuk ludowych, jaki był dotąd, nie odpowiada wcale celowi. Postacie, które np. Anczyc przedstawia w swoich utworach a za jego przykładem inni, wywołują wybuchy śmiechu z powodu manifestowania pewnych wad albo nałogów właściwych ludowi. Takie utwory nie działają wcale cywilizacyjnie. Figury trywialne i drastyczne, jakie się snują wszędzie po tych utworach, nie podobają się. Dziś znawcy ludu i teatru twierdzą, że właśnie te utwory, które nie są specyalnie dla ludu pisane, postacie bohaterskiie, wzięte z historyi, bez porównania robią większe wrażenie. Te daleko cywilizacyjniej działają, jak postacie, albo tak ujemnie skreślone, jakie w wielu „sztukach ludowych“ spotykamy, albo tek banalnie moralne, jakie znowu spotykać można w niektórych rzekomo moralizujących utworach.

Zdaje mi się więc, że zaznaczenie w uchwale sejmowej, że nagrody konkursowe mają być rozciągnięte na sztuki ludowe, jest z jednej strony zbyteczne, a z drugiej strony niepożądane, gdyż mogłoby zachęcić autora do pisania sztuk rzekomo ludowych, które nie odpowiadałyby dzisiejszym potrzebom i poglądom.

Chcę jeszcze podnieść, że p. Stojałowski był tochę niesprawiedliwym, jeżeli uczynił zarzut komisyi budżetowej, iż po raz wtóry udziela dyrektorowi teatru krakowskiego subwencyi osobistej.

Powiedział, że kierunek, jaki nadaje teatrowi, jest niepatryotyczny. Jeżeli p. Stojałowski tą sprawą się interesuje i śledzi działalność tego teatru, to musiał przyjść do przekonania, że teatr tan pod względem cywilizacyjnym i narodowym czyni dużo.

Jeżeli pod względem narodowym nie czyni tyle, ile sobie życzyć można, to wina w tem leży może nie po stronie dyrektora teatru.

Aby umożliwić dyrektorom teatrów przedstawianie sztuk narodowych, swojskich, uchwalił właśnie Wysoki Sejm przyznawanie nagród konkursowych za utwory dramatyczne i narodowe.

Panowie wiecie jak mało jest sztuk polskich, i jak z drugiej strony trudno dyrektorowi teatru ograniczyć się na repertoarze tych sztuk narodowych, jakie mamy.

W ostatnich czasach wprowadzono na scenę i to z wielkiem powodzeniem utwory przedstawiające wielkie trudności sceniczne, ale wielkiej wartości literackiej, jak utwory Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego. Pod tym względem dał dyrektor teatru dowód, że kierunek prowadzenia teatru jest narodowy i cywilizacyjny.

Inne bogatsze społeczeństwa w wielkich miastach mają sceny subwencyonowane, których kierunek wyłącznie odpowiada wzniosłym celom i zadaniom sceny.

My nie mamy tyle teatrów, ażebyśmy mogli ograniczyć pomoc kraju tylko na te teatry, których kierunek jest albo wyłącznie narodowy, albo wysoce cywilizacyjny.

Teatry nasze muszą dawać sztuki różnej wartości, bez tego bowiem istniećby nie mogły. Każda dyrekcya teatru liczyć się bowiem musi z upodobaniami publiczności i materyalnem powodzeniem sztuk, nie można więc rzucać kamieniami i odmawiać subwencyi krajowej diatego, że nie wszystkie sztuki stoją na wyżynie cywilizacyjnych zadań teatru.

Wyczerpawszy jak mniemam wszystkie zarzuty, ograniczę się na prośbie, ażeby Wysoki Sejm chciał przyjąć pozycye proponowane przez komisyę budżetową.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać rubrykę V.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

V. Teatry i sztuki piękne.

Poz. 156. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalnosci Wydziału krajowego (subwencya stała) 16.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 157. Dyrektorowi Teatru miejskiego w Krakowie, panu Józefowi Kotarbińskiemu, w uznaniu jego usiłowań, celem rozwoju i utrzymania tej sceny na wysokości jej bezpośredniej przeszłości i istotnych jej cywilizacyjnych i narodowych zadań, jako zasiłek nadzwyczajny na rok 1903 (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 4000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, aechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta)

Poz. 158. Budowa teatru w Krakowie 18 i 19 półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 K. zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półrocza 1945) 15.000 K.

Poz. 150. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a dramat i komedya 28.400 K.
a) opera polska 20.000 K.
Razem 48.400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta)

Poz. 160. Dyrektorowi teatru miejskiego pana Tadeuszowi Pawlikowskiemu, w uznaniu niepospolitych jego zasług i poniesionych ofiar ku postawieniu dramatycznej sceny polskiej we Lwowie, na równi z pierwszorzędnemi scenami, jako zasiłek nadzwyczajny na rok 1903 (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 8.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żą-

da, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Spraw. p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 161. Na nagrody konkursowe dla utworów dramatycznych polskich 2.000 K.

Marszałek. Do tej pozycyi postawił p. Stojałowski poprawkę, raczej dodatek „a zwłaszcza dla utworów ludowych". Poddaję najpierw pod głosowanie wniosek komisyi. Kto przyjmuje poz. 161, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Kto przyjmuje dodatek p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 162. Budowa teatru we Lwowie na pokrycie 9 i 10 raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do 1 półrocza 1934 roku). 33.696 K.

Poz. 163. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida", do rozporządzalności Wydziału krajowego 18.500 K.

Poz. 165. Towarzystwo teatru ludowego we Lwowie:

Jednorazowo do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

W petycyi do L. 2335 wykazuje Towarzystwo „Teatr ludowy miłośnikom sceny" we Lwowie zasługujące na poparcie usiłowania popularyzowania dzieł dramatycznych przeważnie poważnych i swoich uwieńczone o tyle pomyślnym skutkiem, iż teatr ludowy mógł dzięki poprzednio udzielonej przez Wysoki Sejm subwencyi, oraz subwencyi miasta Lwowa, utrzymać się mimo długów i deficytu Komisya budżetowa w uwzględnieniu trudności finansowych, z jakiemi Teatr ludowy ma do walczenia i w uznaniu pożytecznej jego działalności, proponuje przyznanie temuż teatrowi jednorazowej subwencyi w kwocie 2.000 K.

Poz. 165. Teatr ludowy w krakowie zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego do tegoż rozporządzenia 2.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2200.

Poz. 166. Akademia sztuk pięknych w Krakowie, 25 rata umorzenia pożyczki 200.000 K zaciągniętej na budowę gmachu do roku 1911 włącznie 14.000 K.

Poz. 167. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na budowę własnego gmachu, na czas amortyzacyi pożyczki, 15-ta rata 1.000 K.

Poz. 168. Towarzystwo im. Matejki Jana w Krakowie 1.000 K.

Poz. 169. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.000 K.

Odnośnie do tej pozycyi Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się do możliwego uwzględnienia w miarę okazanych zdolności i korzyści jakie udzielenie stypendyum rokować będzie i przy zwróceniu uwagi na potrzeby opery lwowskiej co do stypendyów na kształcenie się w spiewie, następujące petycye:

1. O stypendya dla kształcenia się w malarstwie i rzeźbiarstwie: Heleny Flakowiczówny l. 1880. Anny Ziembickiej l. 1885. Maryi Karpińskiej l. 1908. Uszera Deligtischa l. 1909. Jerzego Merkla l. 2022. Antoniego Sowińskiego l. 2143. Julii Zielińskiej l. 2691. Jakóba Wiernego l. 2705. Józefa Kaniaka l. 2113. Antoniego Waltenberga l. 2110. Stanisława Czajkowskiego l. 2135. Józefa Lewickiego l. 2161. Tymona Niesiołowskiego l. 2399. Jana Grondalczyka l. 2479. Karola Siedlarza l. 2503. Stanisława Ostrowskiego l. 2882. Iwana Trusza l. 2526. Włodzimierza Konecznego l. 2816. Michała Kowala l. 8134. Juliusza Holzmüllera l. 3359.

2. O stypendya na kształcenie się w muzyce: Zofii Pintównej l. 1809. Czesława Muszyńskiego l. 1903. Piotra Glasera l. 1942. Zofii Marynowskiej l. 1956. Leona Nathena l. 1964. Maryi Mokrzyckiej l. 2085. Zofii Kubalówny l. 2097. Apolonii Ogrodnikówny l. 2107. Antoniego Krzemieńskiego l. 2114. Władysława Szczepańskiego l. 2117. Maryi Białoskórskiej l. 2137. Adama Okońskiego l. 2139. Emanueli Kiszelkówny l. 2222. Michała Nikopoli l. 2233 i 2539. Zofii Zajączkowskiej l. 2225. Wandy Matlińskiej l. 2307. Maryi Praschilówny l. 2362. Ireny Rużyckiej l. 2453. Wandy Zawistowskiej l. 2470. Tomasza Baranowskiego l. 2471. Maryi Czemeryńskiej l. 2618. Filomeny Łopatyńskiej l. 2622. Anastazyi Pepłowskiej l. 2805. Honoraty Prokeszówny l. 2910. Wandy Tarnawieckiej l. 2982. Maryi Nowińskiej l. 3137.

Nad petycyami Michała Schnitzera l. 2195, Seweryny Wróblewskiej l. 2709 i Leonarda Winterowskiego l. 2966. przechodzi się do porządku dziennego.

Poz. 170. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 10.000 K.

Uchwałą z dnia 10. lipca 1902 podwyższył Wysoki Sejm subwencyę dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie z 6.000 K

na 10.000 K począwszy od drugiego półrocza 1902. W preliminarzu na rok 1903 wstawił Wydział krajowy na ten cel tylko 8.000 K. Komisya budżetowa podnosi tę pozycyę do sumy już przez Wysoki Sejm uchwalonej. W ten sposób załatwioną zostaje petycya do l. 1679.

Poz. 171. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1.600 K.

Poz. 172. Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 6.000 K.

Poz. 173. Towarzystwo muzyczne w Brodach 400 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 1.987.

Poz. 174. Towarzystwo muzyczne w Tarnowie 200 K.

Poz. 175. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Krakowie 600 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 1973.

Poz. 176. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600 K.

Poz. 177. Towarzystwo kapeli narodowej we Lwowie jednorazowy zasiłek do rozporządzenia Wydziału krajowego 600 K.

Poz. 178. Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia i przyznania zasiłków po zbadaniu istotnych potrzeb działalności i pożyteczności pod względem nauki spiewu i muzyki Towarzystwom muzycznym: „Lutni“ »Bojanowi« i „Echu“ we Lwowie, „Lutni“ w Krakowie, Towarzystwu imienia Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, »Bojanowi« w Stanisławowie i „Harmonii“ w Jaśle, ryczałt w kwocie 3.000 K.

Tem samem załatwione zostają petycye do L. 1871, 1931, 2040, 2454, 2478 i 3061.

Poz. 179. Zboińska Józefa, wdowa po artyście sceny lwowskiej jednorazowo 100 K.

Poz. 180. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku Feliksie Lipińskim 300 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2116.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosu. Kto przyjmuje te pozycye oraz odczytane wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** (czyta)

VI. Rozmaite.

Poz. 181. Na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie oddającego się studyom w szkole operacyjnej 500 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 182. Dla stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 2,800 K.

Do pozycyi tej przykazuje się petycye:

Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego L. 2.025.

Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii weterynaryi we Lwowie L. 2.115.

Polskiego stowarzyszenia „Ognisko“ w Gracu L. 2.119.

Czytelni akademickiej we Lwowie L. 2.131.

Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie L. 2.215.

Zarządu domu słuchaczów politechniki we Lwowie L. 2.216.

Towarzystwa akademików polskich »Ognisko“ w Czerniowcach L. 2.238.

Czytelni akademickiej w Krakowie L. 2.435.

Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy Lwowskiej L. 2.480.

Poz. 183. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw mających na celu wspomaganie ubogich uczniów (ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową) 1.200 K.

Do pozycyi tej przekazuje się petycye Towarzystwa ruskich kobiet w Stanisławowie L. 1787 i 2415.

Stowarzyszenia dwucentowych składek w Przemyślu L. 1978.

Towarzystwa „Szkilna pomicz“ w Stanisławowie L. 1984.

Stowarzyszenia dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich wyznania mojżeszowego we Lwowie L. 2.080.

Towarzystwa Śgo Kiryła w Przewyślu L. 2.250 i 2.847.

Towarzystwa „Szkilna pomicz“ w Samborze L. 2.289. Towarzystwa pomocy naukowej w Sanoku L. 2.306. Towarzystwa »Szkilna pomicz« w Tarnopolu L. 2.368.

Towarzystwa „Szkilna pomicz“ we Lwowie L. 2371. Instytutu Śgo Mikołaja we Lwowie L. 2.4322.

Stowarzyszenie dla wspierania ubogiej młodzieży szkół średnich we Lwowie L. 2815. Komitetu kuchni dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach L. 2.822.

Towarzystwa „Rusłan“ we Lwowie L. 2.842.

Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego o subwencyę dla zakładu św. Olgi L. 2427/2529.

Poz. 184. Towarzystwo imienia Śgo Stanisława Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 1.958.

Poz. 185. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2477.

Poz. 186. Korosteńska Felicya, była nauczycielka szkoły pp. Klarysek w Nowym Sączu zaopatrzenie dożywotnie z łaski, rocznie 160 K.

Poz. 187. Dla wdowy po profesorze Ogonowskim,. Faliny Ogonowskiej stały, roczny dożywotni datek 720 K.

Poz. 188 Na koszta wycieczek naukowych uczniów c. k. szkoły politycznej we Lwowie 400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 181 do 188. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka VI. poz. 189—203a). „Pomniki historyczne“.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Piniński** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Poz. 189. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników znajdujących się w naszym kraju 8000 K.

Poz. 190. Badanie i ocalenie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1.000 K.

Poz. 191. Dla muzeum narodowego w Kakowie:

a) stała subwencya 3.000 K.

b) na odnowienie starych cechowych obrazów ruskich, jednorazowo (osobne sprawozdanie Wydz. kraj. L. W. 20.797/903 przekazane komisyi uchwałą W. Sejmu z 14. września 1903) po (nadzw.) 2.000 K.

c) na reorganizacyę, adaptacye i rozszerzenie Muzeum narodowego, I rata z przyznanych 30.000 K. na lat 5 (osobne sprawozdanie Wydz. kraj. LW. 20.797/903 przekazane komisyi uchwałą Wys. Sejmu z 14. września 1903) po (nadzw.) 6.000 K.

Poz. 192. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

1. Dyrektor we Lwowie 2.400 K.

2. Dyrektor w Krakowie 2.400 K.

3. Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K i trzy dodatki pięciolecie po 200 K 4.000 K.

4. Adjunkt II. klasy we Lwowie: płaca 2 200 K, i dodatek aktywalny 480 K. 2 680 K.

5. Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K 3.400 K.

6. Adjunkt II. klasy w Krakowie: płaca 2.200 K, dodatek aktyw. 480 K 2.680 K.

7. 2 aplikantów we Lwowie, adjutum roczne po 600 K. 1.200 K.

8. 1 aplikant w Krakowie, adjutum roczne 600 K.

9. Czynsz za najem lokalu we Lwowie 1.600 K i miejski 5% podatek wodociągowy: za rok 1901 (od 16 marca do 31 grudnia) 54 K.

za rok 1902 i 1903 po 76 K 152 K 1.806 K.

10. Stróże we Lwowie i w Krakowie: płaca po 840 K, dodatek aktyw. po 100 K, dodatek na mundur po 100 K 2.080 K.

11. Opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite wydatki 1.200 K, razem 24.446 K. (zwycz.).

Poz. 193. Na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu VIII. rata roczna z przyznanej na lat 10 subwencyi 200.000 K. 20.000 K (nadzwycz.).

Poz. 194. Komitet parafialny kościoła WW. Świętych w Krakowie na restauracyę św. Piotra i Pawła w Krakowie V. rata (ostatnia) z przyznanych na 5 lat 20.000 K 4.000 K. (nadzwycz.).

Poz. 195. Komitetowi budowy pomnika Ad. Mickiewicza we Lwowie, III. rata z przyznanych 20.000 K na lat 5 po 4.000 K (uchw. Sejmu z 9. lipca 1901) 4.000 K (nadzwycz).

Poz. 196. Konwentowi PP. Klarysek w Krakowie, na restauracyę kościoła św. Andrzeja z przyznanych 4.000 K. III. rata roczna w myśl uchwały z dnia 9. lipca 1901 1.000 K (nadzwycz.).

Poz. 147. Zgromadzenia OO. Augustynów w Krakowie, na restauracyę kościoła św. Katarzyny z przyznanych 6.000 K. III. rata (ostatnia) z trzechlecia w myśl uchwały sejmowej z dnia 9. lipca 1901 2.000 K. (nadzw.)

Poz. 198. Komitetowi cerkiewnemu parafialnemu w Haliczu, z przyznanych 9.000 K. III. rata (ostatnia) z trzechlecia (uchwała Sejmu z dnia 9. lipca 1901) 3.000 (nadzw.).

Poz. 199. Na restauracyę kościoła katedralnego obrz. łacińskiego w Przemyślu, z przyznanych 10.000 K w 5 ratach rocznych, III. rata w myśl uchwały sejmowej z dnia 9. lipca 1901 2.000 K (nadzw.).

Poz. 200. Na konserwacyę zamku w Olesku 600 K (zwycz.).

Poz. 201. Na restauracyę kościoła farnego w Krośnie, pierwsza połowa z przyznanych 5.000 K. 2.500 (nadzwycz.).

Poz. 202. Na restauracyę starożytnej bramy i caszty w Bieczu, jednorazowo. 1.000 K (nadzwycz.). Tem samem załatwioną zostaje petycya l. 1.926.

Poz. 203. Na restauracyę cerkwi św. Jura w Drohobyczu, jednorazowo 6000 K (nadzwycz.).

Poz. 203. a) Szaraniewiczowej Annie, wdowie po c. k. prof. Uniwersytetu i konserwatorze dla Galicyi wschodniej, jednorazowy zasiłek. 720 K (nadzwycz.). Tem samem załatwioną zostaje petycya l. 1969.

Razem 37.046 K (zwycz.) 48.720 K (nadzwycz.).

Suma rubryki VI. 85.866 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye 189 do 203, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubryka VII. pozycya 204—211 wydatków i rubr. IV. pozycya 13—18 dochodów. Bezpieczeństwo publiczne.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo! Korzystam ze sposobności omawiania sprawy bezpieczeństwa publicznego, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na dziwny, a mojem zdaniem niebezpieczny precedens, jaki się w ostatnim czasie u nas w Galicyi wytworzył.

Mianowicie mimo, iż tak wysokie łożymy pieniądze na nasze bezpieczeństwo publiczne, na żandarmeryę, mimo to, wcale a wcale bezpieczeństwa u nas w domu nie ma.

Nietylko bowiem, że w Galicyi samej tego bezpieczeństwa nie ma, nietylko tu na miejscu nie jesteśmy bezpieczni przed bezprawiem, ale nadto w ostatnich czasach żandarmerya i agenci rosyjscy tak zupełnie opanowali Galicyę, jakbyśmy już do Rosyi zupełnie należeli.

Przed niedawnym czasem na posiedzeniu Sejmu z dnia 17. października br. wniósł p. Bojko interpelacyę do p. komisarza rządowego, w której wykazuje na podstawie faktów, dat i zebranych dowodów, że za to, że ktoś jest niemiłym rządowi rosyjskiemu, więzi się go tu w Galicyi i trzyma w areszcie całymi miesiącami.

Za przewożenie książek, które tu w Galicyi mają swój obieg, dlatego, że są przeznaczone dla Rosyi, gdzie ich mieć nie chcą więzi się tych, którzy te broszury przeprowadzają i odstawia do granicy państwa.

Przed czterema dniami otrzymałem wiadomość, że żandarmerya rosyjska na granicy koło Husiatyna weszła do karczmy i dawała dyspozycye, jak gdyby była u siebie w domu.

Agenci rosyjscy przyjeżdżają do Podwołoczysk i tak się tam rządzą, jak gdybyśmy byli już pod zaborem rosyjskim.

Przed kilku dniami pisano do mnie, że na granicy koło Sosnowca jest teraz także specyalny zjazd agentów pruskich i rosyjskich, którzy rządzą się jak szare gęsi w Galicyi.

Niedawno podniosły pisma, że w czasie wycieczki Sokołów z górnego Ślązka na zabawę do Chrzanowa, asystowali trzej agenci pruscy, których wszyscy wskazywali palcami a austryacka żandarmerya nie uważała za stosowne nawet palcem ruszyć.

Co to ma znaczyć? Gdzie my jesteśmy? i do czego dojdziemy? na cóż ten stan straży granicznej? pocóż właściwie cała ta obrona przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, jeżeli faktycznie ci nieprzyjaciele swobodnie rządzą się w Galicyi jak szare gęsi.

Zwracam uwagę na ten niebezpieczny proceder.

Jeżeli już Rząd austryacki popadł w taką inercyę, że nie potrafi się oprzeć temu,

by nie dozwolić na gospodarkę pruską i rosyjską u nas w Galicyi, to mnie się zdaje, że Wysoki Sejm powinien mieć siłę, aby przeciw temu zaprotestować. Jeżeli zaś Wysoka Izba tego uczynić nie chce, to ja poczuwam się do obowiązku, dopóki ta jesteśmy w tem państwie, zaprotestować przeciw temu, aby w Galicyi grasowali pruscy i rosyjscy agenci.

Niech rząd austryacki zechce przyjąć do wiadomości, że jeżeli u nas będą rządzić Prusacy i Moskale, wtedy zbytecznym będzie rząd austryacki. Bo albo mamy rząd austryacki, albo go nie mamy.

Dlatego jabym był bardzo ciekaw odpowiedzi p. komisarza rządowego na tę interpelacyę, chciałbym słyszeć co mamy sądzić o tem, że w Galicyi Prusacy na uroczystość do Jaworzna przybyli.

To jest ważna sprawa, bo chodzi o to, czy mamy się czuć w Galicyi bezpieczni czy nie.

Pod tym względem chcę uspokojenia.

Dlatego też w imieniu stronnictwa, w imieniu naszej grupy jak najkategoryczniej przeciw temu protestuję. (**Brawa.**)

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo! Zdawaćby się powinno, że jeżeli u nas wydaje się 589.625 K w jednym roku nażandarmeryę czyli na bezpieczeństwo publiczne, że w kraju bezpieczeństwo istnieć powinno.

Tymczasem tak nie jest. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre fakta, które udowodnią, że tego bezpieczeństwa w takiej mierze, jakby sobie tego życzyć należało, u nas niema.

Oto jeden fakt z całości dość licznych wypadków.

Faktem tym jest, że u nas po kraju włóczą się całe bandy cyganów, którzy plądrują i narażają na szkody ludność włościańską tudzież dwory, które dotychczas jeszcze istnieją.

Mimo tego żandarmerya, dość liczna u nas, nad bandami temi należytej kontroli nie wykonuje, jak przecież jest jej obowiązkiem.

U nas żandarmeryi używa się do rozmaitych celów, do których się jej używać nie powinno.

(**Głosy.** Tak jest, bardzo słusznie).

U nas żandarmeryi używa się do celów nietylko bezpieczeństwa, ale do celów ściśle politycznych.

(P. **Bojko.** Do wyborów).

Ale tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo, tam żandarmeryi nie ma.

Przeciwko takiemu postępowaniu i przeciw temu, aby kraj miał obowiązek płacić a w zamian zato nie miał prawa żądać, przeciw temu muszę się jaknajkategoryczniej zastrzedz i tu proszę p. Sprawozdawcę, aby również w swojem przemówieniu dał temu odpowiedni wyraz.

Dodam jeszcze jedną rzecz, a mianowicie chciałbym wiedzieć, skąd my przychodzimy do tego, ażeby dawać 545.000, t. j. przeszło pół miliona koron na c. k. żandarmeryę i policyę? Zupełnie nie widzę uzasadnienia, skoro to jest służba c. k. rządowa.

Dlaczego my mamy utrzymywać żandarmeryę, i takie znaczne wydatki ponosić, — i to mieć przyjemnego przy tem, że w tej żandarmeryi panuje język niemiecki, i że zmusza się żandarmeryę, ażeby w stosunku do stron używała języka niemieckiego.

Te relacye urzędowe, które piszą po niemiecku żandarmi, są, ponieważ żandarmi po niemiecku nie umieją, nie raz czystą zagadką, a mogą wyjść na szkodę stron, ponieważ przedstawiają fakta niewłaściwie, a częstokroć fałszywie, bo żandarmi języka, którym piszą, nie umieją. I za takie niemieckie c. k. relacye musimy płacić przeszło pół miliona!

Więc możeby stosownem było postawić rezolucyę tej treści: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył rokowania z rządem, iżby koszta utrzymania żandarmeryi na siebie przyjął, albo nam je zwracał.

Skąd racya? Kiedy rząd, skoro ma nam co dać, to nie chce ani pół setki wstawić do budżetu — i targuje się o to.

Tę rezolucyę zdaje mi się można wstawić do budżetu — bez najmniejszego jego obciążenia. (**Wesołość**).

Druga rzecz, która w tej rubryce robi bolesne wrażenie, to jest owo nieszczęśliwe szupaśnictwo. Zapewne, ustawę w tym względzie zmienić trudno, i nie jest w mocy Sejmu ją zmienić — ale jest w mocy Sejmu i władz autonomicznych, ażeby przynajmniej stacye szupasowe i sposób traktowania tych nieszczęśliwych szupaśników na stacyach szupasowych zmienić.

Stacye Szupasowe są miejscem zepsucia i tortur dla biedaków, których całą winą jest to, że nie mają z czego żyć.

To szupaśnictwo tedy, znajduje się w tak opłakanym stanie, kosztuje 41.000 K. a pożytku żadnego nie przynosi, bo taki bie-

dny, choć odszupasowany do miejsca zamieszkania, nie dostaje tak wydatnej zapomogi, ażeby mógł żyć, i niektórzy tacy biedni ludzie ciągle są w drodze jako szupaśnicy, a to spada na odpowiedzialność tych gin, w których są stacye szupasowe i tych do których ci szupaśnicy należą.

Tu potrzeba reformy, a że stacye są po miastach, więc apelowałbym do burmistrzów tych miast, gdzie są takie stacye (nie wiem, czy tu w tej chwili taki burmistrz jest) ażeby zwrócili na to swoją uwagę.

Mogliby bardzo wiele dobrego zrobić i jedną z naszych ran społecznych skutecznie koić. A już do wszastkich zwierzchności gminnych należałoby się zwrócić z prośbą, ażeby te zapytania co do szupasowanych osób, do gmin posyłane, załatwiane były jak najrychlej, ażeby z powodu braku informacyi, nie musieli szupaśnicy pokutować tygodniami i miesiącami, co dzieje się z winy niektórych zwierzchności gminnych w tym względzie bardzo opieszałych. Potrzeba w tym względzie ze strony Wydziału krajowego, ażeby wydał jakieś pouczenie do wszystkich zwierzchności gminnych, iżby te sprawy szupaśników wcześniej załatwiały.

P. **Bojko**. Proszę o Głos.

Marszałek. P. Bojko ma głos.

P. **Bojko**. Jestem w tem szczęliwem położeniu, że z tymi panami żandarmami, o których tu była mowa, nigdy nie miałem kłopotu. Mogę mówić bezstronnie. Nie będę mówił, czy mamy używać ich na swoje nieszczęście, czy szczęście, jak chcą niektórzy, ale to muszę zauważyć, że ciekawem jest postępowanie naszego Rządu, który nie może zdobyć się na to, ażeby ta służba, której przeznaczeniem jest mieć do czynienia z ludnością kraju polskiego albo ruskiego, koniecznie miała urzędować w języku dla tej ludności niezrozumiałym.

Mówi się wiele o tem, że gdzieindziej nam język narzucają, gwałcą prawa językowe, a my tak z lekkiem sercem cierpimy tę sprawę.

(**Głosy**: Bardzo dobrze!)

Do tej służby nie idą ludzie z wykształceniem, lecz umiejący zaledwie cokolwiek czytać i pisać. Jako wójt od lat wielu, mam z nimi stosunki obszerne i ciągle muszę słyszeć narzekania, że to jest im największą przeszkodą, iż trudno tak, człowiekowi prostemu, nieraz parobkowi z dworu, prędko nauczyć się władać językiem niemieckim.

Skutkiem tego pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył starania o rychłe wprowadzenie języka polskiego w żandarmeryi tak w służbie zewnętrznej jak i wewnętrznej«.

Marszałek. Podam tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos ma zapisany J. E. p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz**. Szan. mowca poprzedni dotknął sprawy języka służbowego w żandarmeryi. Sprawa ta była niejednokrotnie poruszana w rozmaitych reprezentacyach krajowych. Istotnie, kto miał do czynienia z raportami żandarmów, które Radom powiatowym przez starostwa udzielane bywają, ten istotnie mógł się obawiać, że ten przymus językowy, nałożony w służbie wewnętrznej, prowadzi do tego, że ludzie nie znający języka, nie mogą dobrze pełnić służby i dobrze pisać raportów. Co do rezolucyi p. Bojki niemam nic.

Ale inną jest rzeczą ocena instytucyi, jako takiej. Nie przeczę, że jak w każdej, tak i w tej instytucyi, mogą się zdarzać nadużycia, niewłaściwości postępowania, mogą zajść wypadki, w których skargi są zupełnie usprawiedliwione. Ale z tego stanowiska wychodząc, nie należy jeszcze całej instytucyi, jako takiej poddawać bezwzględnej krytyce, i chcieć uważać ją jako coś w życiu społecznem naszem zbytecznego. Wziąwszy na oko stosunki w kraju, jak one są codziennie, to musimy ze smutkiem wprawdzie, ale zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, poświadczyć, że jedyne bezpieczeństwo publiczne, jakie znaleźć można w życiu wiejskiem, znajdujemy w tej żandarmeryi. Nie mamy policyi ogniowej, policyi zdrowotnej, nie mamy wogóle żadnej policyi w stosunkach naszych gminnych, a żandarmom zawdzięczamy, że tak częste u nas kradzieże bywają przecież tłumione, że bezpieczeństwo jest jakie takie. Więc nie należy zbyteczną krytyką bić w tych ludzi, którzy mają ciężkie zadania do spełnienia.

Przechodząc do przemówienia ks. Stojałowskiego, to, co do kwestyi zasadniczej, dlaczego kraj ma ponosić koszta — nie utrzymania, tylko kwaterunku żandarmeryi, to rzecz ta związana jest z historyą urządzeń administracyjnych od lat kilkudziesięciu. Na tej samej podstawie, co ks. Stojałowski, mogłyby miasta powiedzieć, skąd my przychodzimy kontrybuować na policyę, skoro ona nie podlega magistraturze miejskiej, tylko dyrekcyi policyi. Znany jest spór długoletni gminy miasta Lwowa o policyę. I ja osobiście pragnąłbym, aby ten ciężar z bu-

dżetu krajowego usunąć można, ale rzecz ta nie jest do uzyskania. Co zaś do budżetu samego, przed nami leżącego, to wiadomo, że uczynioną została rezolucya, z mierzająca do tego, ażeby cały koszt żandarmeryi przeszedł na etat państwowy — i Sejm to przyjął. Dziś mamy drugą rezolucyę p. Bojki. Na tem na dzisiaj się ograniczamy.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Znowu nie chcę, żeby się na chwilę zdawało, ażebym miał zamiar, o co nas ciągle E. Abrahamowicz i ażeby z przemówienia mego ktokolwiek wysnuł zarzuty przeciw żandarmeryi, jako takiej.

Jestem daleki od podnoszenia podobnych zarzutów.

Ja miałem już sposobność w tej Wysokiej Izbie na ten temat przemawiając, oświadczyć, że my jesteśmy całkiem świadomi tego, iż w dzisiejszych stosunkach galicyjskich niestety włościanin z bezstronnem zastosowaniem prawa spotyka się najczęściej ze strony żandarma. I dlatego mimo że służba żandarmów jest ciężka i stawia ich nieraz w kolizyi, to jednak narzekań na nich nawet pośród ludu nie ma.

My znamy wypadki, gdzie żandarmi wobec władzy lud zastępowali, ale nawet lud ten wobec władzy bronili.

Wszakże tego roku przy obwałowaniu Wisły zaszły bardzo przykre zajścia między żandarmami a władzą.

Przyszedł komisarz i kazał zarządzić te roboty w ten sposób, że zagrażało niebezpieczeństwo pęknięcia wału, i tylko wskutek energicznego wystąpienia żandarma, który stanowczo sprzeciwił się zarządzeniu komisarza, wał został uratowany.

Mamy także świadomość, że za wybory 17 żandarmów zostało usuniętych ze służby a 33 otrzymało mniejsze lub większe kary.

Wiem też o wypadku, gdzie cała załoga została przeniesiona do innego powiatu za to, że się nie dała użyć do wykonania samowolnych rozkazów władzy.

Ja z nimi miałem na zgromadzeniach bardzo wiele do czynienia i poznałem ich dobrze i oddaję im słuszność za ich taktowne postępowanie.

Niepotrzebnie więc E. Abrahamowicz tak broni żandarmów, bo my wiemy bardzo dobrze, że ze strony ich można się spotkać ze słuszniejszem zastosowaniem prawa, niż ze strony pp. komisarzów.

Dalej my jesteśmy świadomi bardzo przykrych stosunków panujących między żandarmami.

Niedawno wydano z ministerstwa okólnik zabraniający żandarmom czytać gazety polskie i to nietylko takie, jak „Kurjer“ i „Słowo polskie“ ale nawet konserwatywne i narzuca się im gazety niemieckie.

Wiemy, że żandarmi bronią się i występują z męską siłą przeciw temu zakazowi.

Otóż zarzutów przeciw żandarmeryi jako takiej nie podnosimy i ja w przemówieniu swojem nie chciałem jej dotknąć bynajmniej, bo wiem, że zachowało się tam poczucie słuszności, i sprawiedliwości.

Że są wyjątki i że i tam wchodzi nieraz w grę karyera, temu nie dziwimy się wcale. Takie wyjątki zdarzają się i gdzie indziej nawet częściej.

Co się tyczy tego, że to jest trudna sprawa co do utrzymania żandarmeryi, to o ile mi wiadomo, sprawa ta z początku dobrze stała dla kraju, gdyż rząd ofiarował krajowi wydatki na żandarmeryę. O tem warto przypomnieć, aby to zostało wykonane.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Do głosu zapisani są p. Skołyszewski i p. Stojałowski.

Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Ja dotychczas byłem zdania, że żandarmerya jest do tego powołaną, ażeby bronić, tymczasem teraz widzę, że żandarmerya jest po to, ażeby była broniona.

E. Abrahamowicz wypowiedział tu taką epopeję, ażeby obronić żandarmów.

Słuch mam dobry i na brak słuchu dotychczas użalać się nie mogę a mimo tego ja takiego zwrotu drastycznego i żalów na postępowanie żandarmów tu w tej Izbie nie usłyszałem.

Sądzę, że ta obrona była zbyteczna, bo nikt tu żandarmeryi jako takiej nie napadał.

My wszyscy uznajemy jak E. Abrahamowicz społeczną potrzebę żandarmeryi; podnosimy nawet, że za mało jej mamy. Wogóle

uznajemy potrzebę organów, ale na wykonanie tego, co one wykonywać powinne.

I tu różnica w naszych pojęciach.

Również podnieść muszę i zastrzegam się stanowczo przeciw temu, jakobym uznawał istnienie władzy i żandarmeryi za zbyteczne. Owszem, ubolewam, że u nas za mało władzy i za mało bezpieczeństwa.

Teraz jednak proszę Ekscelencyę ja tu w tej sesyi 2 zwroty usłyszałem.

Mianowicie swego czasu, kiedy była mowa o zmianie ustawy łowieckiej również Ekscelencya ale Ekscelencya Jędrzejowicz powiedział, że ustawy zmienić nie można, bo istniała dopiero 5 lat — a teraz E. Abrahamowicz powiedział, że ustawy zmienić nie można, bo jest zastarzałą.

Ja pojmuję, że Ekscelencye mogą się mylić, ale na miły Bóg, niech argumentacya nie przybiera tych form.

Muszę wystąpić przeciw argumentacyi nadzwyczaj przezemnie uwielbianego p. Abrahamowicza i powiadam, że właśnie dlatego, że ustawa jest przestarzałą, domagam się jej zmiany.

Jeżeli to zbyt głęboko wdarło się w nasze stosunki, a mimo to jest szkodliwe i wymaga reformy, to powinniśmy mieć dość siły i śmiałości, ażeby przystąpić do usunięcia tego złego (**Brawa**).

Jeżeli my czujemy, że rząd od dawnych lat niepotrzebnie kraj obciąża i że słusznie można się temu sprzeciwić, to mimo tego, iż kraj przez 30 czy 40 lat płaci haracz, powinniśmy się domagać, ażeby przestał go płacić.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Już trochę za długo trwa dyskusya o żandarmeryi i nie byłbym głosu zabierał, gdyby E. Abrahamowicz zwrotem przeciw mnie osobiście skierowanym nie był tego wywołał.

A mianowicie zwracając się do mnie, wyraził się E. Abrahamowicz, że ja najmniej mam powodów narzekania na istnienie żandarmeryi.

Muszę otwarcie powiedzieć, że potrzeby żandarmeryi dla jakiejś osobistej obrony nigdy jeszcze nie odczuwałem. A jeżeli chodzi o takie wypadki, do jakich odnosiły się słowa E. Abrahamowicza, to jeszcze mam tyle zaufania, że bez pomocy żandarma będę dość bezpieczny wśród naszego ludu.

Jeżelibym jednak już miał co z własnego doświadczenia o żandarmeryi powiedzieć, to muszę stwierdzić jak i p. Stapiński, że jest wśród nich dużo ludzi zacnych.

Był taki czas, gdy rzeczywiście byłem w tem przyjemnem położeniu, że gdziemkolwiek się obrócił, tam zawsze anioł stróż w postaci pióropusza obok mnie się zjawiał.

Otóż to był czas, gdzie ja właśnie czułem, że istnienie żandarmeryi jest całkiem zbyteczne (**Wesołość**). Ta ich opieka była zanadto gorliwa, tak, że właśnie na nią narzekałem.

Ale muszę to przyznać, że w tych prostych ludziach działających z rozkazu znalazłem dużo poczucia sprawiedliwości; że oni nieraz, kiedy spełniali te rozkazy, tłómaczyli się i wymawiali i wprost mówili: »Proszę wybaczyć księże dobrodzieju, ale ja muszę to zrobić!«

Proszę Panów ja stwierdzam, że nieraz temi ich objawami życzliwości do łez byłem wzruszony. Ile poczciwości znałazło się w tym człowieku, który np. był zmuszony z rozkazu wyższego eskortować mnie przypadkiem z Cieszyna aż do Jasła. — Z Cieszyna do Jasła to wielki kawał drogi.

Więc po stacyach ten biedaczysko chował pióropusz pod stół, ażeby się to wydawało, że my niby znajomi siedzimy ze sobą, siedzimy i rozmawiamy.

Więc po tych doświadczeniach może Izba i Ekscel. Abrahamowicz być przekonanym, że przeciw poczuciu sumienności i sprawiedliwości u żandarmów nie mógłbym występować.

Jeżeli występuję to przeciw temu, że tych ludzi znieważa się często do wykonywania niesumiennych rozkazów. A jeżeli wspomniał p. Ekscel. Abrahamowicz, że u nas nie ma ani policyi gminnej, ani ogniowej i to zastępuje żandarmerya, to zaznaczam, że przyczyną tych braków jest stronnictwo, do którego się raczej Ekscelencya zalicza, niż ja.

Taka bowiem reforma gminna, której i my pragniemy, nie może przyjść do skutku z winy nie naszego, ale waszego stronnictwa. Nasze urzędy gminne są nieraz tak samo jak i żandarmerya demoralizowane.

Starosta zasypuje je rozmaitymi kawałkami, nasyła im posłańców karnych, tak że biedny wójt nie ma czasu do sprawowania swoich właściwych obowiązków.

Podam jeszcze przy tej sposobności, że winą tego, iż policyi gminnej i innych swych obowiązków nie spełniają. Zwierzchność nasza autonomiczna, spada po części i na marszałków powiatowych, bo znaczna ich część

zupełnie się nie troszczy o pouczanie wójtów.

Starosta bardzo regularnie wzywa na amtstagi wójtów, często ich maltretuje i trzyma godzinami, każąc im stać jak dzieciakom i daje rozmaite pouczenia. Zdaje mi się, że gdyby marszałkowie wzywali także wójtów na jakieś zebrania i tam ich pouczali, jak to widziałem w Rzeszowie, to wtedy policya gminna nasza byłaby tak dostateczną, że opieki żandarmeryi tak wszechstronnej nie byłoby potrzeba,

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Potoczek.** Żaden z mowców nie wystąpił przeciw wnioskom komisyi budżetowej.

Na uwagi p. Stojałowskiego i Skołyszewskiego wyjaśnił Ekscelencya Abrahamowicz, że u nas jest co innego, u nas na wsi włościanie życzą sobie, aby było jak najwięcej posterunków żandarmeryi.

P. Skołyszewski podnosi, że kraj płaci taki ogromny fundusz. Ale p. Skołyszewski widział tylko w wydatkach tę rubrykę 588.000, a tu przecież są i dochody w sumie 220.000 K, a z preliminarza Wydziału kraj. mógł się przekonać, na co jest każda rubryka pojedyncza przeznaczona, że kosztuje powiększenie posterunków żandarmeryi. Jest także uwidocznionem, że kraj powinien ponosić tylko koszta utrzymania, kwaterunkowe itp. I na przyszłość przewiduje najświeższa rezolucya sejmowa z 16. października, która mówi: że kraj powinien ponosić tylko koszta utrzymania.

Więc Sejm uchwala to, czego sobie panowie życzycie.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Potoczek** (czyta).

Wydatki.

Rubryka VII.

Bezpieczeństwo publiczne.

I. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Poz. 204. Ryczałty:

a) Czyszczenie koszar i innych pomieszkań, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł 21.171 K.

b) Oświetlenie koszar 7.418 K.

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 156 K.

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 6.728 K.

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 2.620 K.

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych, żołnierzy i służących 7.552 K.

g) Naprawa bielizny pościelnej 659 K.

h) Pranie koców zimowych i letnich, sienników i poduszek włosiennych i słomianych 1.757 K.

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 4.119 K.

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 16.404 K.

l) Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych 3.239 K.

m) Opał i oświetlenie pomieszkań oficerów, wachmistrzów rachunkowych i woźnych 4.621 K.

n) Rozmaite inne wydatki 1.529 K.

Razem ryczałty 77.973 K.

Poz. 205. Najem pomieszkań i koszar 407.467 K

Poz. 206. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego 25.872 K.

b) dobudowanego skrzydła do gmachu lwowskiego 11.486 K.

c) realności w Czortkowie 1.400 K, razem 38.758 K.

Poz. 207. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków 2.000 K.

Poz. 207 a). Na sprawienie 29 łóżek dla żandarmów-aspirantów podoficerskich i żandarmów próbnych (nadzw.) 2.592 K.

Poz. 208. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 4.000 K.

Poz. 209. Na koszta administracyi i konserwacyi gmachu c. k. Żandarmeryi we Lwowie i budynków w Czortkowie 6.000 K.

Poz. 210. Na wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich 6.700 K.

Suma działu I. 542.898 K, (nadzw.) 2.592 K.

II. Szupaśnictwo.

Poz. 211. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych 43.000 K.

Suma rubryki VII. 585.898 K, (nadzw.) 2.592 K.

Suma ogólna 588.490 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Potoczek** (czyta):

Dochody.

Rubryka IV..

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 13. Nadwyżka od funduszu policyi krajowej 3.503 K.

Poz. 14. Kwaterunkowe żandarmeryi 54.724 K.

Poz. 15. Noclegi żandarmeryi 86.049 K.

Poz. 15, Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi 23.844 K.

Poz. 17. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.873 K.

b) z gmachu lwowskiego c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K.

Razem 38.758 K.

17. a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie

Poz. 18. Zwroty wydatków szupasowych 14.000 K.

Suma rubryki IV. 220.878.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Bojki, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył starania o rychłe wprowadzenie języka polskiego w żandarmeryi tak w służbie zewnętrznej, jak wewnętrznej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje G. fundusz policyi krajowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Potoczek ma głos.

Sprawozdawca p. **Potoczek** (czyta):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wnosi Komisya budżetowa:

Dochody m kwocie 11.027 K.

Wydatki 7.524 K.

Nadwyżka dochodów w kwocie 3.503 K. wpłynie do funduszu krajowego rubr. IV. poz. 13 dochodów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody i wydatki funduszu policyi krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość]. Są przyjęte.

Następuje rubr. VIII. wydatków poz. 212—244. „Wydatki na komunikacye".

Sprawozdawca p. **Stan. Jędrzejowicz** ma głos.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy saczegółowej.

Sprawozdawca p. **Stanisław Jędrzejowicz** [czyta]:

I. Wydatki na drogi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki na drogi jak następuje:

Rubryka VIII.

Komunikacye

I: Na drogi.

A. Koszta Zarządu.

Poz. 212. Płace inżynierów, kondukторów, rysowników i służby drogowej:

a) dyrektor, płaca 6 400 K.

dodatek aktywalny 960 K zwyczajne 7,360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 840 K.

dodatek funkcyjny 800 K zwyczajne 6.400 K.

c) 5 inżnierów starszych płaca po 4.800 K 24.000 K.

dodatki aktywalne po 840 K 4.200 zwyczajne 28.200 K.

d) 9 inżynierów I. klasy płaca po 3.600 K 32.400 K.

dodatki aktywalne:

α) dla 2 po 720 K 1.440 K.
β) dla 5 po 600 K 3.000 K.
γ) dla 2 po 480 K 960 zwyczajne 37.800 K.

e) 9 inżynierów drugiej klasy, płaca po 2.800 K 25.200 K.

dodatki aktywalne:

α) dla 6 po 600 K 3.600 K.
β) dla 2 po 500 K 1.000 K.
γ) dla 1 po 400 K 400 zwyczajne 30.200 K.

f) 12 inżynierów-adjunktów,
płaca po 2.200 K 2.200 K 26.400 K.
dodatki aktywalne:
α) dla 11 po 480 K 5.280 K.
β) dla 1 po 400 K zwyczajne 32.080 K
g) 4 praktykantów techniczn.:
dla 2 adjutum po 1.400 K 2.800 K.

dla 2 adjutum po 1.200 K 2.400 zwyczajne 5.200 K.

h) asystent manipul. — płaca 1.600 K. dodatek aktywalny 3.600 K zwyczajne 1.960 K.

i) 10 konduktorów starszych płaca po 1.800 K 18.000 K.

dodatek aktywalny po 300 K 3.000 K zwyczajne 21.000 K.

k) 10 konduktorów starszych płaca po 1.600 K 16.000 K.

dodatek aktywalny po 200 K 2.000 K. zwyczajne 18.000 K.

l) 10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.400 K 14.000 K.

dodatek aktywalny po 150 K 1.500 K. zwyczajne 15.500 K.

Rubryka VIII.

Poz. 212. m) 12 konduktorów III. kl., płaca po 1.200 K. 14.400 K. dodatek aktyw. po 150 K. 1.800 K. Razem 16.200 K,

n) rysownicy i dyetaryusze 2.556 K.

o) 342 drożników 103.000 K.

Suma płac 325.496 K.

Poz. 213. Zaliczki na płace. Dla inżynierów i konduktorów 6.000 K.

Poz. 214. Pięciolecia i dwulecia. Zastępcy dyrektora Jankowskiemu, (2) po 400 K. Inżynierom starszym Czaplickiemu (2) 800 K. Pintowskiemu (1) 400 K. Kinelowi począwszy od 1. maja 1903 — 267 K. Inżynierom I. klasy po 300 K: Barancewiczowi (2) 600 K. Jodłowskiemu (2) 600 K. Kesslerowi (1) 300 K. Turskiemu (1) 300 K. Stojowskiemu począwszy od 1. maja 1903 — 200 K. Inżynierom II. klasy 200 K. Bogdanowiczowi [1] 200 K. Katyllowi, Orzelskiemu i Żebrowskiemu Tadeuszowi od 1. maja 1903 po 133 K. Inżynierom adjunktom po 120 K. Libańskiemu od 1. lipca 1903 — 60 K. Żebrowskiemu Eustachemu od 5. września 1903 — 38 K. Praktykantom technicznym dwulecia po 200 K. Pielechowi (1) 200 K. i drugie od 22. lipca 1903 — 92 K. Janiczkowi od 22. lipca 1903 — 88 K. Jakubikowi od 1. września 1903 — 67 K. Asystentowi manipulacyjnemu Wolskiemu (1) 100 K. Starszym konduktorom po 100 K. Brandtowi, Brzezińskiemu, Holińkowskiemu. Koryckiemu i Lesiewiczowi od 1. maja 1903 po 67 K. Konduktorom I. klasy po 100 K. Bilińskiemu, Christowi i Gackiemu począwszy od 1. maja 1903 po 67 K. 6.064 K.

Poz. 215. Dodatki osobiste. Dla inżynierów I. klasy Antoniego Barancewicza 300 K. — zaś dla Turskiego Władysława 400 K. = 700 K.

Poz. 216. Ryczałty. a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych:

1. dla inżynierów okręgowych 13.600 K.

2. dla 42 konduktorów 22.682 K. = 36.282 K.

b) na pomieszczenie biura okręgowego

1. dla inżyniera w Krakowie 240 K.

2. dla 10 inżynierów okręgowych po 120 K. = 1.200 K. = 1 440 K.

c) na przybory kancelaryjne:

1. dla 11. inżynierów okręgowych po 96 K. = 1.056 K.

2. dla 42 konduktorów po 32 K. = 1.344 K. = 2.400 K.

Suma ryczałtów 40.122 K.

Poz. 217. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i sług 7.000 K.

Poz. 218. Instrumenty, wzory naczynia i przybory rysukowe. Naprawa, sprawienie i uzupełnienie 10.000 K.

Poz. 219. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisyj nadzwyczajnych 16.000 K.

Poz. 220. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych 13.200 K.

Suma kosztów zarządu 424.582 K.

B) Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Poz. 221. Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych i koszta budowy większych mostów (nadzwycz.) 120.000 K.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 222. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1829 klm. 860.000 K.

D) Zasiłki.

Poz. 223. a) na bezpowrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 920 K.

b) Na zasiłki dla powiatów, na utrzymanie i na naprawę dróg w myśl §. 28. ustawy drogowej, stały roczny zasiłek 80.000 K.

Poz. 224. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych 50.000 K.

Poz. 225. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 15) V. rata (nadzwycz.) 40.000 K.

Suma 1,050.000 K (nadzwycz.) 40.000 K.

E) Wydatki na myta:

Poz. 226. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych 7.000 K.

Poz. 227. Koszta komisyjne, ogłoszenia, licytacye, podatki i inne 4.000 K.

Poz. 228. Przerwy z powodu wypadków elementarnych. 300 K.

Suma wydatków na myta 11.300 K.

F) Pensye i zaopatrzenia.

Poz. 229.

1. Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżynier 6.490 K.

2. Switkowski Mieczysław, emerytowany starszy inżynier rocznie 3.952 K.

3. Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor 988 K.

4. Darowski Stanisław, emerytowany konduktor 460 K.

5. Dybowski Tadeusz, emeryt. kondnktor 1.024 K.

6. Reicher Stanisław, emeryt. konduktor 1.092 K.

7. Rieger Karol, emerytowany konduktor 1.008 K.

8. Skwarczyński Jan, emer. konduktor 962 K.

9. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze 700 K.

10. Bieńkowska Stanisława, wdowa po inżynierze, pensya roczna 1.400 K.

dla syna Tadeusza do 16. lutego 1906 140 K.

Razem 1540 K.

Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze, pensya roczna 700 K.

12. Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze, pensya roczna 1200 K.

dla dzieci: Olgi do 24. marca 1903, Zofii do 10. lutego 1905, Maryi do 29. maja 1907 i Jana do 8. października 1915, po 120 K. — 435 K.

Razem 1.635 K.

13. Żielińska Katarzyna, wdowa po inżynierze, pensya 1000 K.

i dla syna Tadeusza do 9. marca 1910 100 K.

Razem 1.100 K.

14. Brochocka Joanna, wdowa po inżynierze, pensya wdowia 1.400 K.

i dla dzieci: Jana do 26. lutego 1903 i Romana do 4. lipca 1915 po 280 K. — 324 K.

Razem 1.724 K.

15. Jawornikowa Marya, wdowa po inżynierze, pensya 1.000 K.

i dla dzieci: Janiny do 28. marca 1920 Heleny do 8. maja 1921 i Stefanii (pogrobowiec) do 19. sierpnia 1923 po 200 K. — 600 K.

Razem 1.600 K.

16. Łatkowska Karolina, wdowa po inżynierze, pensya 800 K.

i dla córki Alfonsyny do 14 lipca 1905 160 K.

Razem 960 K.

17. Reuttowa Marya, wdowa po dyrektorze, pensya 2.400 K.

i dla dzieci: Karola do 19. czerwca 1903 i Leona do 14. kwietnia 1907 rocznie po 480 K. — 706 K.

Razem 3.106 K.

18. Grzegorzewska Helena, wdowa po starszym inżynierze, pensya z rocznych 1.800 K. od 1. lutego 1903 1650 K.

19. Dziakiewiczowa Rozalia, wdowa po konduktorze 650 K.

pensya dla syna Bertolda do 27. czerwca 1906 — 65 K.

Razem 715 K.

20. Grzymalina Melania, wdowa po konduktorze, pensya roczna 500 K.

21. Hrankowska Julia, wdowa po konduktorze, pensya 440 K.

i dla córki Stanisławy do 1. marca 1905 44 K.

Razem 484 K.

22. Hlawaty Józefa, wdowa po konduktorze, pensya 600 K.

i dla syna Karola do 4. listopada 1904 60 K.

Razem 660 K.

23. Hryniewicz Emilia, wdowa po konduktorze, pensya roczna 650 K.

24. Helferowa Anna, wdowa po konduktorze, pensya roczna 520 K.

25. Rząśnicka Helena, wdowa po konduktorze, pensya roczna 650 K.

26. Van-Roy Aniela, wdowa po konduktorze, pensya wdowia 800 K.

dla dzieci: Anizy Antoniny do 27. stycznia 1903 i Rudolfa Jana do 10. lipca 1911 160 K. — 172 K.

Razem 972 K.

27. Chamcowa Anna, wdowa po konduktorze, pensya 800 K.

28. Żukowska Wiktorya, wdowa po emerytowanym konduktorze, pensya 800 K.

i dla syna Romana do 18. marca 1911 124 K.

Razem 924 K.

29. Borzęcka Marya, wdowa po emerytowanym konduktorze, pensya 500 K.

30. Schönthalerowa Michalina, wdowa po konduktorze, pensya 800 K.

i pla dzieci: Maryi do 15. czerwca 1908 i Bernardy do 20. maja 1921 po 160 K. rocznie 320 K.

Razem 1.120 K.

31. Podbielska Anna, wdowa po konduktorze, rocznie 900 K.

32, Hausnerowa Franciszka, wdowa po konduktorze, pensya z rocznych 800 K. dla dzieci z rocznych po 160 K.:

Romana do 11. listopada 1907, Eugeniusza do 25. czerwca 1911, razem z rocznych 1.120 K od 1. marca 1903 934 K.

33. Jeziorańska Natalia, wdowa po funkcyonaryuszu technicznym, dożywotni dar z łaski 600 K.

34. Zielińska Marya, córka po inżynierze, zaopatrzenie dożywotnie 100 K.

34. Chrzanowska Ignacowa, j. w 600 K.

35. Szeliska Laura, wdowa po konduktorze, dożywocie 334 K.

36. Chodorowska Leokadya, wdowa po konduktorze, dożywocie 200 K.

37. Widy Feliks, emerytowany konduktor z roczn. 800 K. począwszy od 1. maja 1903 534 K.

38. Rachwalski Jan, b. drożnik, zaopatrzenie roczne 180 K.

39. Dziedzic Jan, b. drożnik j. w. 180 K.

40. Harasym Jan, b. drożnik j. w. 189 K.

41. Kamiński Jan, b. drożnik j. w. 150 K.

42. Malik Jan, b. drożnik j. w. 150 K.

43. Rzeszotko Jędrzej, b. drożnik j. w. 120 K.

44. Tyz Onufry, b. drożnik j. w. 90 K.

45. Gabryś Wojciech, b. drożnik j. w. 150 K.

46. Dobosz Jan, b. drożnik j. w. 132 K.

47. Zajączkowski Franc., b. drożnik j. w. 180 K.

48. Michalski Tomasz, b. drożnik j. w. 195 K.

49. Opach Józef, b. drożnik j. w. 168 K.

50. Kaliński Jan, b. drożnik j. w. 140 K.

51. Kondecki Józef, b. drożnik j. w. 128 K.

52. Starczewski Feliks, b. drożnik j. w. 189 K.

53. Turczyniak Jurko, b. drożnik j. w. 142 K.

54. Sowiński Grzegorz, b. drożnik j. w. 178 K.

55. Mazur Michał, b. drożnik j. w. 151 K.

56. Majocha Kazimierz, b. drożnik j. w. 67 K.

57. Duchowicz Jacko, b. drożnik j. w. 178 K.

58. Klak Józef, b. drożnik j. w. 151 K.

59. Kardasz Seńko, b. drożnik z rocznych 195 K. począwszy od 1. marca 1903 162 K.

60. Koziara Michał, b. drożnik z rocznych 151 K. od 1. maja 1903 101 K.

61. Nowak Jan, b. drożnik z rocznych 161 K. począwszy od 1. sierpnia 1903 68 K.

62. Leszczyszyn Sawa, b. drożnik z rocznych 106 K. począwszy od 1. sierpnia 1903 45 K.

63. Van Roy Aniela, wdowa po konduktorze, dar z łaski, jednorazowo 200 K.

64. Grzegorzewski Stanisław, emerytowany starszy inżynier, z rocznych 4.800 K po 31/3 1903 z powodu śmierci 1.600 K.

65. Kurniewicz Ignacy, emer. inżynier z rocznych 3.339 K po 31/1 1903 jako dnia śmierci 278 K.

Razem 49.050 K.

Suma 2,394.932 K, (nadzwyczajne) 160.000 K.

Suma wydatków na drogi 2.554.932 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya Anieli Van Roy z 27. grudnia 1902 do L. S. 1941.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki na drogi, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Dodatkowo do Rubryki VIII. Dział I. Na drogi.

II. W etacie urzędników Oddziału techniczno-drogowego przy Wydziale krajowym zwija się z dniem 1. stycznia 1903 posadę pisarza etatowego, natomiast ustanawia się posadę asystenta manipulacyjnego z płacą 1.600 K. rocznie, z dodatkiem aktywalnym w kwocie 360 K. rocznie i prawem do 3 (trzech) dodatków pięcioletnich po 100 K. rocznie.

Uchwałą tą załatwia się drugą część sprawozdania i wniosek 4-ty Wydziału krajowego o zmianie etatu — z dnia 12. grudnia 1902 L. W. 42721.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dodatkową uchwałę, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy wydatki „Na Koleje“ jak następuje:

Rubryka VIII.

II. Na koleje żelazne.

Poz. 230. Koszta zarządu. Płace i emolumenta etatowe:

a) dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalwy 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, dodatek funkcyjny 800 K, razem 6.440 K.

c) 2 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K. 9.600 K, dodatek aktywalny po 840 K, 1.680 K, razem 11.280 K.

d) inżynier I. klasy, płaca 3600 K, dodatek aktywalny 720 K, razem 4.320 K.

e) 2 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K, 5.600 K dodatek aktyw. po 600 K, 1.200 K, razem 6.800 K.

f) 2 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K. 4.400 K, dodatek aktywalny po 480 K. 960 K, razem 5.360 K.

g) referent administr., płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

b) sekretarz, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

i) adjunkt konceptowy, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K, razem 3.400 K.

k) koncepista, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 480 K, razem 2.680 K.

l) konsulant dla spraw taryfowych i komercyalnych, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 720 K, razem 4.320 K.

m) 2 adjunktów rachunkowych: płaca roczna po 2.800 K, 5.600 dodatek aktywalny po 480 K. 960 K, razem 6.560 K.

n) oficyał rachunkowy, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 2.560 K.

o) asystent rachunk., płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

p) adjunkt administracyjno - manipulacyjny, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 480 K, razem 3.280 K.

r) inspicyent rysownik, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K,

s) asystent manipulacyjny dla spraw taryfowych, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

t) asystent manip. płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

u) woźny, płaca 1.000 K, dodatek aktywalny 100 K, na ubiór 100 K, razem 1.200 K.

Suma płac 84.680.

Poz. 231. Dodatki pięcioletnie.

a) Referentowi administracyjnemu (1) Paszkowskiemu rocznie 400 K.

b) Sekretarzowi (1) Skwarczyńskiemu z rocznych 400 K. począwszy od 1. maja 1903. 267 K.

c) Starszemu inżynierowi (1) Machalskiemu rocznie 400 K.

d) Inżynierowi I. kl. (1) Bobrowskiemu rocznie 300 K.

e) Asystentowi rachunkowemu (1) Imiałowi rocznie 100 K.

f) Oficyałowi administracyjno-manipulacyjnemu (1) Filippiemu, z rocznych 180 K. po dzień 28 lutego 1903 30 K.

g) Asystentowi manipulacyjnemu (1) Salutryńskiemu rocznie 100 K.

h) Inspicyentowi rysownikowi (1) Grabowiczowi, rocznie 100 K. razem 1.697.

Poz. 231a). Dodatki osobiste. a) Dyrektorowi Kułakowskiemu rocznie 6.000 K.

b) Bronisławowi Chodkiewiczowi, konsulentowi dla spraw taryfowych i komercyalnych 404 K. razem 6.400 K.

Poz. 232. Zaliczki na płace dla urzędników 2.500 K.

Poz. 234. Remuneracye i zapomogi.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 1.000 K.

b) Dla urzędników i funkcyonaryaszów 2.000 K. razem 3.000 K.

Poz. 245 Pensye i zaopatrzenia.

a) Zaleska Felicya, wdowa po dyrektorze, pensya wdowia 2.400 K. Dla dzieci: Kazimierza do 2. maja 1911, Stanisława do 14. lutego 1913 i Feliksa do 21 sierpnia 1916 po 480 K. 1.440 K. razem 3.840 K.

b) Chylewska Olga, wdowa po czasowym starszym inżynierze, dar z łaski przez trzy lata, rocznie po 500 K. od roku 1901 dla córki Anny ostatnia rata 500 K. razem 4.340 K.

Poz. 236. Instrumenty, przybory rysunkowe, wzory i sprzęty. Naprawa, uzupełnienie i sprawienie 2.400 K.

Poz. 237. Koszta komisyjne.

a) dla urzędników i funkcyonaryuszów

1. w sprawach funduszu krajowego 10.000 K.

2. zaliczkowo w sprawach Towarzystw kolejowych 16.000 K. razem 26.000 K.

b) dla członków krajowej Rady kolejowej 2.000 K. razem 28.000 K.

Poz. 238 Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów 1.480 K.

Poz. 239. Koszta kancelaryjne. Druki, portorya, inseraty, przybory kancelaryjne itp. wydatki 4.000 K.

Poz. 240. Koszta utrzymania personału nieetatowego (nadzwyczajne) 22.770.

Poz. 241. Wynagrodzenie za roboty akordowe, uskuteczniane przez obcych funkcyonaryuszów 4.800 K.

Poz. 242. Koszta najmu lokalu na biuro 4.200 K.

Suma kosztów zarządu 148.697 K. (nadzwyczajne) 22.770 K.

Poz. 243. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych, V. rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. marca 1899 przez lat 71 750.000 K.

Poz. 244. Subwencya dla c. k. Rządu na budowę kolei od stacyi Pałahicze do Tłumacza XII. rata, po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 28. listopada 1890 przez lat 15 (nadzwyczajne) 4.000 K.

Suma wydatków na koleje żelazne 898.697 K. (nadzwyczajne 26.770 K.

Do tego suma wydatków na drogi 2.394.932 K., nadzwyczajne 160.000 K.

Ogólna suma Rubr. VIII. 3.293.629 K. (nadzwyczajne) 186.770 K. razem 3.480.399 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki na koleje żelazne, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka V. poz. 19—20 dochodów, komunikacye.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Rubryka V. Komunikacye.

Poz. 19. Myta na drogach krajowych 464.000 K.

Poz. 20. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 2.600 K.

Poz. 21. Grzywny za przestępstwa drogowe 320 K.

Poz. 22. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych 1.500 K.

Poz. 23. Czynsz za użycie rowu drogi krajowej Gorlice-Konieczna na rurociąg naftowy 1.796 K.

Poz. 24. Zwroty kosztów wywłaszczenia gruntów pod budowę drogi krajowej Przeworsk-Dynów (nadzwycz.) 3.858 K.

Poz. 25. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na budowę drogi powiatowej, Jaworów-Niemirów-Rawa ruska (nadzw.) 60.000 K.

Poz. 26. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 5.000 K.

Poz. 27. Zwrot zaliczkowo poniesionych wydatków administracyjnych spowodowanych budową kolei lokalnych od Towarzystw kolejowych:

a) z tytułu kosztów komisyjnych 16.000 K.

b) z tytułu kosztów utrzymania personalu nieetatowego 22.770 K. (nadzwycz.) 38.770 K.

Poz. 28. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych na płace urzędników Oddziału techniczno-drogowego i krajowego biura kolejowego 6.700 K.

Poz. 29. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.

b) Sanok, rata roczna 1.592 K,

c) Stanisławów, rata r. 1.510 K 82 g. 5.103 K.

Suma rubr. V. 487.019 K. (nadzwycz.) 102.628 K., razem 589.647 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę „Komunikacye“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka IX. poz. 245—262 budowy wodne i melioracye.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rozwadowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rozwadowski.

P. **Rozwadowski.** Jeżeli zapisałem się do głosu przy ogólnej dyskusyi nad rubryką IX., to proszę o pozwolenie powiedzenia kilka słów o rubrybe X. „Rolnictwo”, bo przedewszystkiem miałem na celu skonstatowanie, na jak niskim jeszcze szczeblu rozwoju stoi u nas, w przeważnej przynajmniej części naszego kraju, ta najważniejsza gałęź naszego gospodarstwa krajowego i jak wiele jeszcze na tem polu jest do zrobienia. Jeżeli porównamy wydatność przeciętną naszej produkcyi z 1. hektara uprawnej ziemi, z tą krajów sąsiednich, to widzimy, że nasza produkcya, może więcej, jak o połowę jest mniejszą i minęły czasy, jak mówi piosenka „ładowaliśmy galary przenicą karmić głodnych za granicą“ — zważywszy zaś cenę płodów rolnych, zwiększone potrzeby państwa i kraju, zwiększone koszta produkcyi, musimy przyjść do przekonania, że rolnictwo w obecnym jego stanie wprost nie opłaca się — prowadzi uboższych, posiadających mniejsze gospodarstwa do emigracyi, często niestety na zawsze, właścicieli większych obszarów na razie do parcelacyi, następnie do wywłaszczenia. Utrzymują się zaś i po części rozwijają, nie mówiąc o latifundiach, te jedynie gospodarstwa, które, jeżeli mniejsze zasilane są wyjątkowo korzystnymi zarobkami, czy to w kraju, czy za granicą uzyskiwanymi, jeżeli większe, jeżeli są oparte o przemysł.

Stąd też mojem zdaniem powstało hasło „Uprzemysłowić kraj“ — poprzeć powstawanie wielkich fabryk, które dadzą zarobek ludności, wzmocnią sąsiednie gospodarstwa rolne, zasilą skarb państwa i kraju. — Ale to hasło, tylko wypowiedzieć łatwo, przy wprowadzeniu zaś w życie natrafiamy na mnóstwo trudności. — Pomijam brak żelaza i drogi węgiel, pomijam nieszczęśliwe położenie geograficzne i polityczne naszego kraju dla eksportu — niekorzystne warunki taryf

przewozowych, brak poparcia ze strony centralnego rządu, wreszcie wadliwy system podatkowy — już sama konkurencya fabryk istniejących poza granicami kraju, utrudnia egzystencyę naszych. — Fabryki o znacznym kapitale obrotowym, zamortyzowane, z doskonale wyszkolonym personalem, z wyrobioną klienelą, z łatwością mogą doprowadzić nasze fabryki do pracowania ze stratą, a w dalszej konsekwencyi unieruchomić je, narażając się na niewielkie tylko i chwilowe straty, najczęściej na utratę tylko zwykle niestosunkowo znacznych zysków. — I widzimy, że tylko przemysł związany ściśle z rolnictwem rozwija się stale i korzystnie. — Mimoto, i słusznie mojem zdaniem, nie szczędzimy poparcia naszemu przemysłowi — bo to nie stracona placówka i w przyszłości może kraj znakomicie wzbogacić, — ale równocześnie należy tem wydatniej pomódz rolnictwu, bo ono główną gałęzią naszego gospodarstwa, na niem może i powinien oprzeć się przemysł, ono może i powinno utrzymać ludność, zatamować emigracyę i mimo pożądanych znaczniejszych inwestycyi, utrzymać w równowadze budżet krajowy przez znaczne podniesienie wydatności centa podatkowego. — I nie jest to zbyt trudnem, jeżeli się zważy, że obszar może jakiego miljona hektarów jest u nas albo nieurodzajny, albo dający zupełnie nieodpowiednią i zawodną rentę. — Dość jest pójść za rogatki Lwowa, by zobaczyć pokaźne przestrzenie, zasiane kretowinami, zawilgocone, wydające lichą, kwaśną trawę lub mech. — Znaczne torfowiska — łąki za suche, lub za mokre, leżą jako nieużytki, dając jako cały plon, albo trochę szuwarów lub jeden mały i małej wartości pokos siana. Znaczne obszary są w posiadaniu gmin, które dla braku kultury, dla zbyt wysokiego poziomu wód zaskórnych, nietylko gminom dochodu nie przynoszą, ale nieraz stają się prawie ciężarem.

W ręku zaś prywatnych właścicieli, czy to większych, czy włościan, te mokre nieprzepuszczalne grunta stają się często — przy lada dłuższej słocie powodem ruiny lub głodu. Nawadnianie względnie osuszanie łąk, kulturowanie torfowisk, drenowanie są tu wypróbowanymi i pewnymi środkami, są to wkłady znaczne, ale przynoszące prawie zawsze 10% lub większe odsetki. Sejm uznał ważność tych melioracyi i zakładając przy Wydziale kraj. biuro melioracyjne, utworzył szkołę dozorców drenarskich i upoważnił Wydział krajowy, by biuro melioracyjne bezpłatnie plany sporządzało i — do rozdawania maszyn drenarskich.

Mimo to postęp jest bardzo powolny — i jeżeli w tym samym tempie te melioracye postępować będą, to i parę pokoleń minie, nim do intenzywnego gospodarstwa, ogólnie biorąc, przejść będziemy mogli — tymczasem »Rosa oczy wyje, nim słońce zejdzie«. Przyczyny powolnego postępowania melioracyi są rozmaite i nieraz głęboko sięgające. Niemożność zniewolenia gmin do odpowiedniego zagospodarowania swoich majątków, z powodu wadliwości ustawy gminnej, brak zaś przedsiębiorczości, niedowierzanie, przedewszystkiem brak kapitału u pojedynczych właścicieli są powodem, że meloracye należą u nas, jeżeli nie do rzadkości, to w każdym razie do wkładów nieczęstych i nie zwykłych.

Niezadłużeni właściciele, czy to więksi, czy mniejsi należą — nie przesadzę, jeżeli powiem — do wyjątków, że zaś kredyt osobisty jako drogi i krótko terminy nie nadaje się do wkładów, o jakich mówię, więc właściciel mając dług hipoteczny tylko do połowy wartości jego majątek obciążający, mimo ocenienia doniosłości melioracyi, mimo zrozumienia swego interesu, nie może się zdecydować na taką inwestycyę.

Przed dokonaniem melioracyi instytucye, udzielające kredytu hipotecznego nie mają podstawy do udzielania pożyczek na te wkłady, choć mają pewność, że po ich dokonaniu kapitały dodatkowo wypożyczone zawsze jeszcze w pierwszej połowie wartości odnośnego majątku byłyby zabezpieczone. Na obecnej sesyi sejmowej uchwalona zmiana statutów banku krajowego, upoważniająca tę instytucyę do udzielania kredytu inwestycyjnego do 60% wartości majątku nie zupełnie zaradzi potrzebie, bo wobec najwięcej 19-letniego planu umorzenia takich pożyczek, spłata z amortyzacyą wyniesie 8%, co oczywiście wielu chcących korzystać z tego kredytu odstraszy. Odczuło ten stan społeczeństwo i z inicyatywy kilku ludzi, interes kraju rozumiejących, powstał »bank melioracyjny«.

Poparty przez bank krajowy, za co tej instytucyi wdzięczność się należy, rozwinął swą działalność i nie licząc na zysk, przeprowadza wzorowo drenowanie i inne prace melioracyjne, podniósłszy zaś w ten sposób wartość gruntów, umożliwia uzyskanie pożyczek dodatkowych, hipotecznych, tanich i długo terminowych w celu pokrycia włożonych kosztów. Nie brak jednak trudności — już sam brak własnego większego kapitału krępuje działalność banku, i gdyby nie korzystny stan targu pieniężnego, gdyby nie pewna obfitość gotówki, musiałby swój zakres działania do bardzo skromnych rozmiarów ograniczyć. Oprócz braku kapitału musi bank melioracyjny, jako instytucya całkiem nowa, zwalczać pewien brak zaufania,

do instytucyi nowej, nie mającej jeszcze własnych, dużych rezerw i — że się tak wyrażę — bez tradycyi, przystępują interesenci z wielką ostrożnością, niedowierzaniem i z rozmaitemi zastrzeżeniami.

Najdotkliwiej jednak odczuwa bank melioracyjny pewien brak życzliwości, powiem wprost pewne uprzedzenie, jeżeli nie ze strony biura melioracyjnego Wydziału krajowego, to od pojedynczych jego funkcyonaryuszów, a twierdzenie to mogę udowodnić w sposób zupełnie wiarygodny.

Odwołując się też na to, co dotychczas powiedziałem, na konieczność poparcia inwestycyi rolnych, zwracam się z prośbą do Wydziału krajowego, by młodą a pożyteczną instytucyę, jaką jest bank melioracyjny życzliwą otoczył opieką, by biuro melioracyjne Wydziału krajowego w wypadkach, w których jest do kontroli, do ocenienia wykonanych robót powołanem, sumienne, ale i przychylne zajmowało stanowisko.

Wracając do mego twierdzenia, że przemysł powinien się przynajmniej jak na teraz opierać na rolnictwie, mam jeszcze drugą prośbę do Wydziału krajowego.

Na jednem z poprzednich posiedzeń słyszała Wysoka Izba z ust jednego z naszych młodszych ekonomistów ocenę, popartą przez jednego z wybitnych gospodarzy, jak doniosłą odgrywa rolę w obecnych stosunkach agrarnych „gorzelnia“.

Niezbitym pewnikiem jest, że gdzie gospodarstwo intenzywne jako tako ma się rentować, tam gorzelnia niezbędna.

Pocieszającym objawem jest, że w ostatnich latach powstało przeszło 200 gorzelń, a tembardziej, że statystyka wykazuje, że gdzie gorzelnia tam i ludność zamożniejsza.

Wobec szczęśliwych konjunktur można się też było spodziewać, że tych zakładów ściśle rolniczo-przemysłowych powstanie jeszcze więcej.

Nie uzasadnionemi sądzę są obawy, że w razie powiększenia się ilości gorzelni, nastąpiłaby hyperprodukcya spirytusu, że kontyngent istniejących gorzelni musiałby być zmniejszonym.

Pomijając zwiększającą się zwykłą konsumcyę spirytusu, spirytus denaturowany zyskuje sobie coraz większy odbyt w celach oświetlenia i opału, a jeżeli porównamy ilość gorzelni naszych z tą w państwie niemieckiem, to musimy przyjść do przekonanin, że gorzelni u nas prędzej za mało jak za wiele.

Znane mi są powiaty w których albo wcale niema lub w stosunku do obszaru jest ich stanowczo za mało, powodem zaś jest albo nieprzepuszczalność gruntów, tem samem niemożliwość produkowania odpowiedniej ilości kartofli, lub brak kapitału.

Znany mi jest wypadek, że Wydział krajowy prośbie o udzielenie funduszu pożyczkowego rolniczego na budowę gorzelni, mimo, że chodziło o pierwszą i jedyną gorzelnię w całym powiecie, któraby się znacznie przyczyniła do powiększenia się produkcyi kartofli, jedynego produktu, który u nas się opłaca, mimo przychylnej opinii komisyi (wielostronnego poparcia) odmówił, a jednym z motywów odmowy było, że przemysł gorzelniany tak jest sytuowany, że sam bez pomocy rozwijać się może.

Ten powód nie trafia mi do przekonania — popierając wspólnemi krajowemi siłami przemysł, popierajmy nietylko ten, który dopiero się tworzy, ale i ten, który się rozwija i rozwija dobrze, który dał dowody swej żywotności, a jest ściśle z rolnictwem, tą najważniejszą gałęzią naszego gospodarstwa krajowego złączony.

Streszczając się, zwracam uwagę Wysokiej Izby na konieczność intenzywnego poparcia rolnictwa, przyczem z prawdziwem uznaniem witam podwyższenie dotacyi obu towarzystw rolniczych i proszę Wydział krajowy, by swe biuro melioracyjne życzliwie dla banku melioracyjnego usposobił i by w wypadkach, szczególnie zasługujących na uwzględnienie, nie odmawiał pożyczek z krajowego funduszu pożyczkowego rolniczego nowo powstającym gorzelniom rolniczym i by wszelką akcyę melioracyjną, jakoteż instytucye zajmujące się melioracyą, jak najusilniej popierał.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego P. **Pilat** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** Wysoki Sejmie!

Parę słów chcę powiedzieć o tem, co ze względu ma biuro melioracyjne powiedział mowca poprzedni.

Jak szanownym Panom wiadomo, biuro melioracyjne zajmuje się bezpłatnem sporządzaniem planów dla melioracyi prywatnych właścicieli, jak i dla grup włościańskich i dla gmin.

Jestto czynność, która z każdym rokiem przybiera coraz większe rozmiary.

Obok tego czekają biuro melioracyjne coraz to liczniejsze i rozleglejsze roboty publiczne.

Może być zatem dla biura melioracyjnego i w ogóle dla postępu melioracyi w kraju tylko w najwyższym stopniu pożądane powstawanie przedsiębiorstw prywatnych, które część tej pracy a mianowicie wykonywanie melioracyi prywatnych, wezmą na siebie.

Otóż z tego stanowiska wychodząc, możemy tylko powitać powstanie każdego takiego przedsiębiorstwa, życząc mu najlepszego rozwoju, i o jakiejś niechęci dla takiego wyręczyciela w pracy, nie ma mowy ani ze strony Wydziału krajowego, ani ze strony krajowego biura melioracyjnego.

Nie znam też pewnych pozytywnych faktów, któreby się odnosiły do funkcyonaryuszy biura melioracyjnego.

Ale gdyby tak było, to Wydział krajowy nie omieszkałby przeciw temu wystąpić.

Wobec Banku melioracyjnego, jakoteż innych podobnych przedsiębiorstw, musi Wydział krajowy i jego biuro melioracyjne zająć stanowisko zupełnie bezstronne.

Ile razy biuro melioracyjne jest powołane do wydania sądu o pracach wykonanych przez Bank melioracyjny, tyle razy z największą ścisłością i skrupulatnością postępowało i będzie też postępować. Jak mówię, tego rodzaju instytucye mogę tylko powitać jako pomocne w spełnianiu zadania i dające biuru melioracyjnemu możność oddania się w wyższej mierze pracy około rozwoju melioracyi.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski**: Zrzekam się głosu; (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na rok 1903 wydatki na budowy wodne i melioracye według załączonego szczegółowego preliminarza:

Rubryka IX.

Budowy wodne i melioracye.

A) Biuro melioracyjne i studya przygotowawcze.

Poz. 245. — a) Dyrektor biura, płaca 6.400 K, dodatem aktywalny 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, dodatek osobisty 800 K, razem 6.440 K.

c) 8 starszych inżynierów, płace po 4.800 K, 38.400 K, dodatki aktywalne po 840 K, 6.720 K,—Razem 45.120 K.

d) referent administracyjno-prawny, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

e) 11 inżynierów I klasy, płace po 3.600 K, razem 39.600 K, dodatki aktywalne dla 8 inżynierów we Lwowie, po 720 K, razem 5.760 K, dla dwóch inżynierów w Tarnowie i Stanisławowie po 600 K, razem 1.200 K, dla 1 inżyniera w Jaśle 480 K.

Razem 47.040 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 7 inżynierów za 9 miesięcy po 3.240 K. razem 22.680 K, — zostaje 24.360 K.

f) 11 inżynierów II. klasy: płace po 2.800 K, razem 30.800 K, dodatki aktywalne po 600 K, razem 6.600 K.

Razem 37.400 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 2 inżynierów za 9 miesięcy po 2.550 K, razem 5.100 K, — zostaje 32.300 K.

Poz. 245.—g) 11 inżynierów-adjunktów: płace po 2.200 K 24.200 K. dodatki aktywalne po 480 K 5.280 K.

Razem 29.480 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 9 inżynierów-adjunktów za 9 miesięcy po 2.010 K = 18.090 K zostaje 11.390 K.

h) 1 inżynier komasacyjny: płaca 2.800 K dodatek aktywalny 600 K = 3.400 K.

i) 3 adjanktów komasacyjnych: płaca po 2.200 K = 6.600 K dodatki aktywal. po 480 K = 1.440 K = 8.040 K.

k) 2 praktykantów technicznych: adjuta po 1.400 K = 2.800 K.

l) dodatki pięcioletnie: dla dyrektora Adrzeja Kędziora (2) po 800 K razem 1.600 K zastępcy dyrektora Józefa Jankowskiego (2) po 400 K razem 800 K sekretarza Leopolda Brąglewicza (1) 400 K starszych inżynierów po 400 K. Stanisława Chrząszczewskiego (2) 800 K Jana Blautha pierwszy od 1/3 1903 r. 333 K Stefana Szczepanowskiego pierwszy od 1/3 1903 — 333 K inżynierów I. klasy po 300 K dla Ferdynanda Hilbrichta (2) 600 K Karola Boziewicza (1) 300 K Aleksandra Wierzbickiego (1) 300 K Józefa Gryzieckiego pierwszy od 1/3 1903 — 250 K

Jana Bochniaka pierwszy od 1/3 1903—250 K inżynierów II. klasy po 240 K Jana Pisza (1) 240 K Tadeusza Rozwadowskiego (1) 240 K Konstantego Wiśniewskiego pierwszy od 4/3 1903 — 188 K inżynierów adjunktów po 200 K Józefa Górskiego pierwszy od 4/3 1903 — 165 K Stefana Stobieckiego pierwszy od 4/3 1903 — 165 K. razem 6.974 K.

m) dodatki osobiste: dla 3 inżynierów I. klasy i inżyniera kultury torfowisk po 400 K = 1.600 K.

n) dyetaryusze: 2 dyetaryusze w biurze centralnem po 4 K = 2.920 K ryczałt na rysownika ekspozytury w Krakowie 960 K 3.880 K.

o) utrzymanie ekspozytur: w Krakowie 900 K w Jaśle 800 K w Tarnowie, Jarosławiu i Stanisławowie po 700 K = 2.100 K razem 3. 800 K.

p) stypendya dla słuchaczy inżynieryi na politechnice lwowskiej i na podróże naukowe inżynierów melioracyjnych 8.000 K.

Suma pozycyi 245 K = 171.104 K.

Poz. 246. Utrzymanie służby dororców melioracyjnych: wynagrodzenie 44 dozorców, zajętych przez 5 miesięcy zimowych przy projektach melioracyi prywatny po 60 K miesięcznie 13.200 K.

Poz. 247. Dotacya funduszu emerytalnego dozorców melioracyjnych 1.000 K.

Poz. 248, Zaliczki na płace dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 2.000 K.

Poz. 249. Remuneracye i zapomogi dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 6.000 K.

Poz. 250. Pensye i zaopatrzenia:

a) Biegański Antoni, emerytowany inżynier-adjunkt 848 K.

b) Karpuszki sieroty: Adam Olgierd do 31. grudnia 1904 r. i Helena Janina do 31. stycznia 1909 r. pensya sierocińska po 140 K i dotatek na wychowanie po 100 K 480 K.

c) Misiakiewicz Julian, emerytowany inżynier II. klasy 1.120 K.

d) Gedowa Marya, wdowa po inżynierze I. klasy 1.400 K.

e) Zofia Biegańska, żona inż. oddz. melioracyjn. jednoraz. dar z łaski 200 K Suma pozycyi 250 K, 4.048 K.

Poz. 251. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi, oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych 8.000 K.

Poz. 252. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców drenarskich 11.000. K.

Poz. 253. Zasiłek krajowy dla galic. oddziału państwowego biura hydrograficznego 16.000 K.

Poz. 254. Na zdjęcia i projekty:

a) dla publicznych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 27. września 1882) 10.000 K.

b) dla melioracyj prywatnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 6. kwietnia 1892) 26.000 razem 36.000 K.

Poz. 255. Koszta komisyjne z powodu inspekcyi robót przez c. k. Rząd prowadzonych i konserwacyi publicznych robót melioracyjnych 2.000 K.

Suma działu A. 270.352 K.

B) Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 256. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich:

a) na regulacyę Biały z dopływami i uzupełnienie obwałowania prawegu brzegu Dunajca, XII. rata (z 15-lecia) 86.634 K.

b) na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, XI. rata (z 15-lecia) 85.334 K.

c) na regulacyę górn. Dniestru z dopł. V. rata (z 28-lecia) 131.428 K,

d) na regulacyę Soły, IV. rata (z 18-lecia) 79.556 K.

e) na regulacyę Łomnicy IV. rata (z 24-lecia) 79.616 K razem 462.568 K.

Poz. 257. Zasiłki 33 1/3 % na lokalne regulacye rzek niespławnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 6. października 1882):

a) na regulacyę Skawy od Jaroszowic do Witanowic, III. rata, (ostatnia) 5.560 K.

b) na regulacyę Raby:

1. Pod Pcimiem, III. rata (ostatnia) 4.046 K.

2. pod Targowiskami, III. rata (ostatnia) 4.560 K.

3. pod Dąbrowicą 4.775 K razem 13.381 K.

c) na regulacyę Dunajca:

1. pod Krościenkiem 9.819 K.

2. pod Zarzeczem i Czerńcem 33.039 K. razem 42.858 K.

d) na regulacyę Wisłoki:

1. Pod Zawadką, Przeczycą i Kamienicą, III. rata (ostatnia) 7.146 K.

2. Pod Kędzierzem i Żyrakowem III. rata (z 4-lecia) 8.038 K razem 15.184 K.

e) na regulacyę Sanu: pod Krasiczynem i Korytnikami, III. rata (ostatnia) 6.242 K.

f) na regulacyę Wisłoka:

1. pod Rzeszowem i Drabinianką II. rata 12.000 K.

2. pod Babicą i Zarzeczem (zasiłek dodatkowy) 10.960 K. 22.960 K.

g) na premiowanie zawiklania odsypisk 1.000 K.

h) 40% dodatek kraju na pokrycie kosztów generalnego projektu regulacyi rzek, stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi — K.

i) do dyspozycyi Wydziału krajowego 30.000 K.

Suma pozycyi 257 137.185 K. według uchwały sejmowej z dnia 24/10 1903.

Poz. 258. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych (na zasadzie ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116):

a) na regulacyę rzeki Bugu od granicy państwa do ujścia Pełtwi, XI. rata (z 12-lecia) 39.600 K.

b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, VIII rata (z 15-lecia) 40.400 K.

c) na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim, VI. rata (z 8-lecia) 89.740 K.

d) na regulacyę środkowej sekcyi Gniłej Lipy, VI. r. (z 7-lecia) 39.542 K.

e) na uzupełnie regulacyiNowego Brnia z dopływami, V. rata (z 8-lecia) 31.950 K.

f) na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, VI. rata 43.548 K.

g) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, III. rata 33.066 K.

h) na obwałowanie lewego brzegu Dunajca, od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach II. rata 26.000 K.

i) na regulacyę potoku Pustej (Radosławki) z dopływami, II. rata 33.280 K.

k) na regulacyę potoków: Sołotwy i Rokitny z dopływami II. rata — K.

l) na regulacyę rzeki Łęgu w powiatach: Niżańskim i Kolbuszowskim II. rata 30.000 K.

m) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim I rata 90.000 K.

n) na zabudowanie debr w gminie Mikołajów nad Dniestrem, I. rata według uchwały sejmu z 24. października 1903 21.075 K, razem 518.201 K.

Poz. 259. Na konserwacyę krajowych robót melioracyjnych:

a) regulacyi Trześniówki 1,000 K.
b) regulacyi Łęgu 1.500 K.
c) regulacyi Przegnojówki 1.000 K.
d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy do r. 1910 1.000 K, razem 4.500 K.

Poz. 260. Zasiłki na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 26. listopada 1889):

a) na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K.

b) na drenowanie gruntów włościańskich III. rata (z 10-lecia) 50.000 K.

c) na regulacyę Lubaczówki pod Czerwoną Wolą, III. rata (ostatnia) 4.480 K.

d) na drenowanie gruntów OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach, II. rata (z 3-lecia) 3.200 K.

e) na zabudowanie potoku Bzinki w gminie Brzyszcze (pow. Żółkiew), II. rata (do r. 1904) 8.333 K.

f) na regulacyę Seretu pod Tudorowem II. rata (ostatnia) 6.000 K.

g) na zabudowanie potoku Szkleniec i lokalną regulacyę potoków Białki i Meszny w gminie Mikuszowice (pow. Biała), I. rata 10.630 K.

h) na zabudowanie potoku Jaworzyny (powiat Nowy Sącz), I. rata 12.525 K.

i) na zabudowanie potoku Wielopole (powiat Nowy Sącz), I. rata 10.167 K.

k) na osuszenie pastwiska gminnego w Jasionce (pow. Rzeszów) 1.667 K.

l) na osuszenie gruntów w gminach Wisłoboki, Podliski małe i Zapytów (pow. Lwów) 4.600 K.

m) na osuszenie gruntów w gminie Rogóżno (pow. Żydaczów), I. rata 7.167 K.

n) na zabudowanie potoku Tumierz 11.556 K.

o) na subwencyonowanie fabryk drenarskich — K.

p) do dyspozycyi Wydziału krajowego 20.000 K, razem 153.125 K. Według uchwały Sejmu z 24. października 1903.

Poz. 261. Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. w Jaworznie 700 K.
2. w Starem Siole (Suchowoli) 500 K.
3. w Korzenicy (powiat Jarosław) 500 K.

4. w Rzęśnie polskiej 500 K.
5. w Grzędzie 500 K.
6. w Ostrowczyku polnym 400 K.
7. w Przegnojowie 500 K.
8. w Derewni 500 K.
9. w Byszowie 500 K.
10. w Chwatowie 500 K.
11. w Stojanowie 500 K.
12. w Tetewczycach 500 K.
13. w Woli Baryłowej 100 K.
14. w Wysocku pow. Brody 500 K.
15. w perymetrze bagien Stojanowskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K.

16. w perymetrze bagien Oleskich (na gruntach włościańskich) 1.000 K. razem 8.700 K.

Poz. 262. Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, II. rata (z dziesięciolecia) 100.000 K. (nadzw.)

Suma działu B. 1,284.279 K, (nadzw.) 100.000 K.

Suma działu A. 270.352 K.

Suma rubryki IX, 1,554.631 K, (nadzw.) 100.000 K.

Razem 1,654.631 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye 215—262 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubryka X. wydatków. „Rolnictwo". Grupa I. i II. poz. 263—265, 266—295 a).

Otwieram rozprawę ogólną.

Do głosu zapisany jest członek Sejmu rektor uniwersytetu p. Krzymuski.

Członek Sejmu, rektor uniwersytetu jagiell. p. **Krzymuski**. Wysoki Sejmie! W Sprawozdaniu komisyi budżetowej, dotyczącem wydatków na cele rolnicze, jest wniosek, który jako tegoroczny rektor Uniwersytetu jagiellońskiego muszę powitać z uznaniem szczerego zadowolenia i głębokiej wdzięczności dla szanownych członków tak Wydziału krajowego, jak komisyi budżetowej. Jest to wniosek udzielenia subwencyi w kwocie 10.000 K. na budowę nowego gmachu dla studyum rolniczego w Krakowie, subwencyi, której pierwsza rata w kwocie 5.000 K. ma być wstawioną do budżetu na r. 1904.

Jeżeli się zapisałem do głosu w przedmiocie tej subwencyi, to bynajmniej nie dlatego, abym przypuszczał, że jej uchwalenie przez Wysoki Sejm mogłoby potrzebować z mojej strony jakiegokolwiek, choćby najsłabszego poparcia. Wszakże chodzi tu o wspomożenie instytucyi, która zbyt widocznie służy bardzo żywotnym interesom ekonomicznym naszego kraju, abym występując tu jako jej rzecznik, mógł, bez ubliżenia powadze tej Wysokiej Izby sądzić, że należy mi przemawiać w roli petenta.

Nie, zanadto pewny jestem, że ten Wysoki Sejm sam, z własnej inicyatywy i nie z innych pobudek, jeno z poczucia obowiązku, który na nim ciąży wobec kraju, nie omieszkałby i tak przez uchwalenie wspomnianej dopiero co subwencyi wykazać, że gdy chodzi o zakłady, które mają na celu wzmocnienie siły ekonomicznej naszego kraju i zapewnienia mu bogatszej przyszłości, to istotne znaczenie ma dla tego Sejmu nie tyle pytanie, czy taki zakład mieni się rządowym, czy krajowym, ile kwestya, czy może lub nie funkcyonować prawidłowo bez pomocy ze strony kraju.

Otóż studyum rolnicze przy uniwersytecie krakowskim znajduje się lata w tem fatalnem położeniu, że musiałoby mieć w perspektywie długie jeszcze lata ciężkiej walki z najgorszymi warunkami bytu w razie, gdyby Wysoka Izba nie stanęła po jego stronie i nie zechciała zaopiekować się troskliwie jego dalszymi losami.

A nie chodzi tu tylko o zasiłek pieniężny, lecz o inną jeszcze — już nie materyalną, lecz o moralną akcyę ratunkową i to właśnie jest przyczyną, że jako rektor uniwersytetu krakowskiego uznałem za właściwe poświęcić tej sprawie kilka uwag w nadziei, że ten Wysoki Sejm znajdzie w nich pobudkę do uchwalenia rezolucyi, któraby z jednej strony przypomniała rządowi, że nie powinien już dłużej odwlekać budowy nowego gmachu dla studyum rolniczego. (**Głosy**: słusznie, bardzo słusznie!) a która to rezolucya z drugiej strony stałaby się dla naszych sfer ziemiańskich wymownem świadectwem, tej wysokiej wagi, którą reprezentacya naszego kraju przywiązuje do postulatu, aby wśród naszych rolników wzrastał poziom fachowego wykształcenia tereotycznego i aby ta nasza młodzież, która ma kiedyś gospodarować na glebie swoich ojców, zrozumiała, że uprawa roli jest sztuką, której nie można poświęcać się z pożytkiem, nie nabywszy w jej zakresie możliwie najgrutowniejszej i najsystematyczniejszej wiedzy.

Studyum rolnicze przy uniwersytecie krakowskim zostało otwarte w roku 1890 na 1891 za bardzo gorącą inicyatywą ówczesnego posła sejmowego Franciszka hr. Mycielskiego, a także dzięki bardzo hojnej ofiarności osób prywatnych i gminy miasta Krakowa.

A może przy tej okazyi nie będzie od rzeczy przypomnieć, że na rok przed tem, także na wniosek Franciszka Mycielskiego, ówczesny Sejm uznał, że założenie w Krakowie wyższej szkoły rolniczej, odpowiadałoby bardzo poważnym interesom kraju.

Zaiste mądra była ta uchwała; kraj nasz bowiem, prowadząc przeważnie gospodarstwo rolne, musi przecież troszczyć się o to, aby to gospodarstwo spoczywało w rękach uzdolnionych pracowników.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu swej historyi studyum rolnicze potrafiło uzyskać sławę pierwszorzędnego zakładu naukowego. Na jego katedrach zasiadali profesorowie, którymi słusznie możemy się chlubić, a w rzędzie którychby, — by o żywych nie wspominać — niech mi wolno będzie wymienić nazwisko śp. Czarnomskiego.

Wprawdzie przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu pracować dłużej dla dobra powierzonej mu katedry uprawy roli, ale pomimo to, dzięki swym niepospolitym zdolnościom potrafił on i tak wysunąć na bardzo wysoki szczebel swoją specyalność i przygotować grunt dla dziś coraz świetniej wzrastającego u nas, postępu tej nauki.

I od samego początku garnęła się też skwapliwie do naszej szkoły młodzież ze wszystkich dzielnic Polski; od kilku zaś ostatnich lat liczba uczniów naszej szkoły rolniczej rośnie tak systematycznie, że należy w tem widzieć nie grę prostego przypadku, lecz owoc stałej i ciągle dalej idącej ewolucyi.

Na poparcie tego faktu przytoczę tylko kilka dat. W półroczu zimowem z roku 1900—1901 zapisało zię 56 uczniów, w czem było nowo wstępujących 22; otóż pierwsza cyfra rośnie w r. 1901 na 1902 do 68, w r. 1902 na 1903 do 80; w bieżącym roku do 106; nowo wstępujących zaś było w r. 1901 na 1902. 29, w r. 1902 na 1903. 39, a w bieżącem półroczu jest dotąd 62.

Rzecz jasna, że w miarę tej tak dla nas pomyślnej ewolucyi byłoby do życzenia, aby w naszej szkole rolniczej rozszerzyły się także sale wykładowe i pomieszczenia przeznaczone dla różnych ćwiczeń i doświadczeń w zakresie takich dyscyplin, jak chemia rolnicza, anatomia i fizyologia roślin, uprawa roślin, mleczarstwo i t. d. Tymczasem od samego początku zamknięto nasze studyum rolnicze w ciasnych murach starego kollegium jurydycznego przy ul. Grodzickiej i pomieszczenie to, już wtedy bardzo niewystarczające dla tej szkoły stało się dziś całkiem sprzeczne z programem jej zadań naukowych.

Jako illustracyę przytoczę następujące stosunki faktyczne, zaczerpnięte ze sprawozdania, które nie dawno nadesłał mi dyrektor studyum rolniczego, p. profesor Godlewski.

Ćwiczenia botaniczne mają według programu obejmować 2 godziny tygodniowo; tymczasem z powodu szczupłości miejsca trzeba dzielić uczniów na 4 partye i z każdą partyą odbywać osobne ćwiczenia. Rezultat praktyczny tej kombinacyi jest ten, że kierownik ćwiczeń, obowiązany do 2 godzin tygodniowo, musi temu poświęcać 8 godzin. Większa trudność wiąże się z ćwiczeniami chemicznemi; te mają obejmować wedle planu 9 godzin tygodniowo i z tego powodu, z przyczyn niejako czysto technicznych, nie dopuszczają podziału uczniów. Rezultat jest ten, że obecnie przeszło 20 uczniów nie będzie mogło brać udziału w tych ćwiczeniach i nie ma innej rady, jak ta, że trzeba będzie zorganizować dla nich w półroczu letniem osobną seryę takich ćwiczeń.

Starania wydziału filozoficznego o pozyskanie dla naszego studyum rolniczego nowych zabudowań, datują się od roku 1892; wszakże na skuteczniejsze tory zdołano skierować tę kwestyę dopiero wtedy, gdy w r. 1894, lub może z początkiem r. 1895, znowu na wniosek stałego, a bardzo życzliwego przyjaciela tej szkoły, ówczesnego prezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie Franciszka Mycielskiego, komitet tegoż towarzystwa uznał za właściwe wziąć tę sprawę w swoje ręce i wniósł odpowiednie podanie do ministerstwa. Odtąd między ministerstwem, namiestnictwem a naszym uniwersytetem, rozpoczęły się w tej sprawie bardzo poważne układy, które dotąd doprowadziły tylko do tego rezultatu, że ministerstwo zgodziło się zakupić od gminy miasta Krakowa pod projektowane budynki grunt objętości 2005 sążni kwadratowych.

Do samej, tak bardzo dla nas pożądanej budowy, ministerstwo do obecnej chwili jeszcze nie przystąpiło, a natomiast w reskrypcie z 10. marca 1897 oświadczyło, że skoro ewentualne wystawienie dla naszego studyum rolniczego nowego gmachu, jest przedewszystkiem żądaniem interesowanych kół rolniczych w Galicyi, przeto należałoby przed stanowczem załatwieniem tej kwestyi skonstatować, w jakich rozmiarach czynniki lokalne byłyby gotowe przyłączyć się do pokrycia kosztów zamierzonego dzieła.

Otóż czynniki lokalne już stawiły się do apelu. Z kieszeni osób prywatnych już niejedna ofiara wpłynęła na potrzeby naszego studyum rolniczego, a niezawodnie pierwsze

miejsce zajmuje w tej kategoryi dar 8.000 koron na zakupno gruntu pod zakład weterynaryjny. Ta hojna ofiara pochodzi od obywatela ziemskiego, którego majątek bynajmniej do fortun magnackich się nie zalicza, a którego nazwiska nie śmiem tu wymienić dlatego tylko, że ten hojny obywatel mieszka w Królestwie Polskiem i że pod rządem rosyjskim tak wielka szczodrobliwość na rzecz naszego kraju mogłaby łatwo być mu poczytaną za winę. Nie mniej hojną okazała się gmina miasta Krakowa, oprócz bowiem bardzo obszernego pola doświadczalnego, które miasto zakupiło dla naszej szkoły w samym początku jej istnienia za 20.000 koron, poniosła gmina jeszcze, już specyalnie w sprawie zamierzonej budowy nowego gmachu, dalsze o wiele znaczniejsze ofiary. Na ten cel mianowicie gmina odstąpiła Ministerstwu obszerny plac 2.500 sążni kwadratowzch po zniżonej cenie 44 koron za sążeń kwadratowy, a to pomimo, że od osób prywatnych mogłaby była łatwo uzyskać prawie w dwójnasób wyższą zapłatę. Oprócz tego zgodziła się gmina sprzedać pod zakład weterynaryjny 375 sążni kwadratowych za niezwykle niską cenę 8.000 koron, a to dlatego tylko, że taka właśnie była na ten cel ofiara owego, co dopiero wspomnianego obywatela ziemskiego.

Trzecim z kolei czynnikiem lokalnym, powołanym do tego, aby dołożył swój grosz na rzecz budowy nowego gmachu, ma według Ministerstwa, być nasz kraj.

Powinności swojej w odniesieniu do tej kwestyi, kraj nasz uczyni teraz zadość, a jeżeli w tym celu wolno jest naszemu Sejmowi rozporządzać tylko skromną subwencyą 10.000 Koron, to pewny jestem, że w przekonaniu nas wszystkich, ta niska kwota niema być miarą życzliwości, którą ta Wys. Izba chciałaby okazać naszej szkole (**brawo**) lecz tylko miarą tej przezornej gospodarki finansowej, której kraj nasz musi przestrzegać, niechcąc zapędzić swego budżetu na niepewne, a zawsze bardzo niebezpieczne manowce niedoboru. Ale jeżeli tak jest, to wtedy muszę wierzyć, że ten Sejm nie odmówi naszemu studyum rolniczemu owej dalszej, już czysto moralnej akcyi ratunkowej o którą obecnie zwracam się do tej Wys. Izby. Akcya ta znalazłaby wyraz w rezolucyi wzywającej Rząd, aby czem rychlej położyć koniec obecnemu, tak bardzo opłakanemu pomieszczeniu naszego studyum rolniczego i przez wystawienie dla niego nowych budynków, stworzył dla jego licznych katedr i zakładów, możność prawidłowego funkcyonowania.

A pragnąłbym jeszcze, aby ta rezolucya przyniosła naszej szkole inny pożytek. Pragnąłbym mianowicie, aby społeczeństwo widziało w niej dowód, że nasz kraj ocenia jak należy i ekonomiczną i cywilizacyjną doniosłość szkoły, która ma wychowywać dla naszego narodu fachowo wykształconych rolników. Stara to prawda, że nikt tak gorąco, nikt tak serdecznie i rozumnie nie potrafi pokochać wyznaczonego mu warstatu pracy jak ten, kto zbadał i poznał dokładnie wszystkie jego własności, całą jego naturę, kto nauczył się jak trzeba go używać, aby nie wyczerpując jego siły produkcyjnej, módz jednak wyciągnąć z niego jak najwięcej korzyści i dla siebie i dla dobra publicznego.

Warstatem pracy dla naszych gospodarzy wiejskich jest nasza ziemia ojczysta a pokochanie tej ziemi, to dla nas nietylko potrzeba serca przejętego uczuciami gorącego patryotyzmu, ale też postulat rozumu (**brawo**) wyćwiczonego w szkole zdrowej polityki narodowej. Kochajmy wszyscy tę naszą starą, tak niegdyś w swojej całości bogatą i okazałą a tak dziś biedną i rozdartą ziemię ojczystą, ale najszczerzej, najserdeczniej i najroztropniej niech się do niej przywiązują ci, którzy mają to wielkie szczęście i ten wielki zaszczyt, że posiadają jej pola, łąki i lasy. Ale na to niech każdy zagon tej naszej ziemi znajdzie w swoim gospodarzu rolnika o odpowiedniem fachowem wykształceniu i to o wykształceniu tem wyższem, im większą jest objętość posiadanego przezeń gruntu i im z tego powodu trudniejsze zadania wiązać się muszą z uprawą jego roli. Niechże więc nasza wyższa szkoła rolnicza w Krakowie przyciąga do siebie coraz liczniejsze zastępy naszych przyszłych właścicieli ziemskich, niechże Galicya nie dopuści, aby pod tym względem miały ją wyprzedzać dzielnice polskie z pod innych zaborów i niech ta nasza młodzież, która ma kiedyś gospodarzyć na glebie swoich ojców, wreszcie zrozumie, że odbycie systematycznych studyów w specyalnej szkole rolniczej, jest dla niej rzeczą tak ważną, tak niezbędną, jak ukończenie Wydziału prawa dla adwokatów i Wydziału medycznego dla lekarzy.

Pragnąłbym bardzo, aby ten Sejm przez uchwalenie rezolucyi, którą śmiem mu przedłożyć, niejako otworzył na tę prawdę oczy rodzicom tej naszej młodzieży, która mając kiedyś władać naszą ziemią ojczystą, już z tego tytułu stać się musi w najwyższym stopniu odpowiedzialną, i w obec Boga i w obec ludzi, za jej dolę i niedolę, za lepszą lub, oby nigdy nie gorszą, przyszłość naszego narodu. A teraz jeżeli ten Wysoki Sejm uchwali rezolucyę moję, to pozwoliłbym sobie powiedzieć słówko i wystosować je do szanownych naszych posłów z Koła polskie-

go w Wiedniu, prosząc aby Panowie zechcieli poprzeć tę rezolucyę i starać się o to, aby nie była ona w opinii Ministerstwa tylko szlachetną manifestacyą uczuć tego Sejmu, ale uchodziła także za bardzo poważny i skuteczny wyraz jego woli.

Stawiam więc wniosek, aby Sejm uchwalił rezolucyę następującej treści: „Wzywa się Rząd aby przystąpił czemprędzej do budowy nowego gmachu dla studyum rolniczego przy uniw. Jagiellońskim w Krakowie". (**Brawa i oklaski.**)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca, p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie dalszych pozycyi:

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Rubr. X.

I. Krajowa komisya dla spraw rolniczych, pensye i emerytury urzędników fachowych

Poz. 263. Krajowa komisya dla spraw rolniczych komisye naukowe i konferencye nauczycieli nizszych szkół rolniczych (do dyspozycyi Wydziału krajowego) 6.000 K.

Poz. 264. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych:

a) radca: płaca 6.400 K. dodatek aktywalny 960 K., i dodatek pięcioletni (z rocznych 800 K.) od 1. maja 1903 — 533 K.,

b) adjunkt konceptowy: płaca 2.800 K., dodatek aktywalny 600 K., razem poz. 264 11.293 K.

Poz. 265. Strusiewiczowa Melania, wdowa do referencie spraw rolniczych, pensya wdowia rocznie 1.200 K., dodatek do pensyi wdowiej 400 K., razem 1.600 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 263—265 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Pozycye 266 do 280 są przedmiotem osobnych sprawozdań.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Poz. 281. Szkoły zimowe rolnicze:
a) w Niewiarowie 2.122 K.,
b) w Wojsławiu 1.910 K.

Poz. 282. Na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 16.000 Koron.

Poz. 283. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrodrownej rolnictwa 1.600 Koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 281 do 283 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Pozycye 284 i 285 są przedmiotem osobnych sprawozdań.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Poz. 286. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. Rządowi 4.000 K.,
b) asekuracya budynku 82 K.,
c) 4 stypendya dla uczniów kucia koni 600 K. razem 4.682 K.

Poz. 287. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

płaca 3.000 K.,
dodatek aktywalny 600 K.,
ryczałt na koszta podróży 1.000 K.,
i dodatek pięcioletni 400 K.,
i 2-gi od 9 grudn. 1903 r. 22 K., 422 K. razem 5.022 K.

Poz. 288. Na stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 1.500 K.

Poz. 289. Stypendya dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych rolniczych 10.000 K.

Poz. 290. Stypendya dla uczniów kraj, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5.000 K.

Poz, 291. Stypendya dla uczniów i abituryentów kr. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, wysyłanych na praktykę 2.400 K.

Poz. 292. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 293. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 294. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 1.600 K.

Poz. 295. Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych 6.000 K.

Poz. 295b) Na szkołę gospodyń wiejskich w Albigowy, subwencya (nadzwyczaj.) 1.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 286 do 295 b), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Wreszcie komisya budżetowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. s. 2574 Eliasza Porodko odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Petycyę L. s. 2703 Seweryna Wiśniewskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubryka X., grupa II., poz. 266 wydatków i Rubryka VII. poz. 36 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrekto, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 840 K.
dodatek osobisty 1.200 K.
dodatek pięcioletni 161 K = 7.001 K.

Poz. 2. Trzech profesorów fachowych:

a) dla dwóch, płaca po 3.280 K = 6.560 K.

dodatki aktywalne po 720 K = 1.440 K.

dodatki pięcioletnie dla jednego 1074 K

b) dla jednego extra statum, płaca 3.280 K.

dodatek aktywalny 720 K = 13074 K.

Poz. 3. Trzech nauczycieli-adjunktów:

a) dla dwóch, płaca po 2.400 K = 4.800 K.

dodatki aktywalne po 600 K = 1.200K.
dodatek osobisty dla jednego 300 K.
dodatki pięcioletnie dla jednego 600 K. = 6,900 K.

b) dla jednego płaca 2.400 K.

dodatek aktywalny 600 K. Posada nieobsadzona.

Poz. 4. Docenci (nauczyciele-pomocnicy):

a) języka polskiego i niemieckiego 1.800 K.

b) fizyki eksperymentalnej 600 K.
c) matematyki 1.000 K.
d) zarysu inżynieryi, konstrukcyi i rysunków 1.600 K.

e) chemii ogólnej:

α) za wykłady 600 K.
β) za prowadzenie ćwiczeń w laboratoryum chemi 400 K = 1.000.

f) ekonomii społecznej 400 K.
g) encyklopedyi rolnictwa 600 K.
h) zarysu prawa i administracyi 500 K.
i) nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K = 7.700 K.

Suma rubryki I. 34.675 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 5. Strzelecka Julia, wdowa po b. dyrektorze, pensya 1.400 K.

Poz. 6. Tyniecki Władysław, b. dyrektor, emerytura 4.400 K.

Poz. 7. Moroz Ludwika, wdowa po dozorcy, dożywotnie zaopatrzenie 120 K.

Poz. 7 a) Strzelecka Julia, jednorazowo 400 K.

Suma rubryki II. 6.320 K.

Rubr. III.

Koszta administracyi.

8. Koszta kancelaryjne, druki i portorya 600 K.

Poz. 9. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 480 K.

Poz. 10. Ubezpieczenie budynków i zbiorów 80 K.

Poz. 11. Opał, oświetlenie i należytość za wodę 880 K.

Poz. 12. Utrzymanie budynków 400 K. (nadzwyczajne) 2.700 K.

Poz. 13. Sprzęty i ruchomości 100 (nadzwyczajne) 400 K.

Poz. 14. Dozorca domu i pomocnik dozorcy 1.080 K.

Poz. 15. Podatki 45 K.

Suma rubryki III. 3.665 K. (nadzwyczajne) 3.100 K.

Rubr. IV.

Środki naukowe.

Poz. 16. Biblioteka i czytelnia 600 K.
Poz. 17. Laboratorya:

a) chemii ogólnej i technologicznej 280 K.

b) botaniczno - fizyologiczne 120 K.

Poz. 18. Muzea, zbiory i środki do demon-stracyi i ćwiczeń:

a) do geografii fizycznej i politycznej 20 K.

b) do fizyki 40 K. (nadzw.) 400 K.
c) do meteorologii i klimatologii 40 K.
d) do inżynieryi leśnej 300 K. (nadzwycz.) 340 K.

e) do botaniki, fizyologii, geognozyi i mineralogii 120 K.

f) do zoologii 40 K.
g) do technologii chemicznej 100 K.
h) do leśnictwa w ogóle i uprawy lasu 300 K. = 960 K. (nadzwycz.) 740 K,

Poz. 19. Na założenie szkółki drzewek w Winnikach, Brzuchowicach i Zubrzy (nadzwyczajne) 1.200 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 2.000 K.

Poz. 21. Utrzymanie ogrodu przy szkole 300 K.

Suma rubryki IV. 4.260 K. (nadzwycz) 1.940 K.

Rubr. V.

Spłata pożyczki.

Poz. 22. Gal. Kasie oszczędności we Lwowie 57 i 58 rata na kapitał i odsetki 1.042 K.

Rubr. VI.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 50.062 K: (nadzwycz). 5.040 K.

Ogółem 55.102 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 14.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów:

a) wpisowe od 20 uczniów po 4 K. 80 K.

b) czesne od 30 uczniów po 20 K. 600 K. = 680 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 14.780 K.

W porównaniu z wydatkami 55.102 K. okazuje się niedobór 40.322 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Sa przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i wstawia wydatki w sumie 55.102 K. do rubr, X. poz. 266

wydatków, a dochody w sumie 14.780 K. do rubr. VII. poz. 36 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Rubryka X. grupa II. poz. 267 wydatków i rubryka VII. poz. 52 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1.200 K.

Poz. 2. Asystenci:

a) Asystent pierwszy etatowy, płaca 2.000 K.

Dodatek aktywalny 200 K. razem 2.200 K.

b) 2 Asystentów nietatowych, płaca po 1.200 K. 2.400 K.

Na mieszkanie po 400 K. 800 K.

Na opał po 78 K. 156 K. razem 3.356 K. ogólnie 5.556 K.

Poz. 3. Laborant, płaca 1.100 K.
Na mieszkanie 360 K. razem 1.460 K.
Suma rubryki I, 8.216 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 4. Zarząd: a) koszta kancelaryjne 800 K., b) służący 720 K. razem 1.520 K, nadzw. 150 K.

Poz. 5. Najem pomieszkania 1,680 K.
Poz. 6. Oświetlenie i opał 5000 K.

Suma rubryki II. 3.700 K. nadzwyczajne 150 K.

Rubr. III.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 7. Koszta utrzymania stacyi 2.000 K. nadzwyczajne 300 K.

Poz. 8. Koszta utrzymania ogrodu górskie na połoninach 800 K.

Poz. 9. Utrzymywanie pól doświadczalnych i analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarzystwa gospodarczego 1.200 K.

Poz. 10. Koszta druków i wydawnictw 200 K.

Poz. 11. Prenumerata pism i zakupno dzieł fachowych 400 K.

Poz. 12. Koszta podróży kierownika i asystentów 800 K.

Suma rubryki III. 5.400 K., nadzwyczajne 300 K.

Suma wydatków 17.316 K., nadzwyczajne 450 K. razem 17.766 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 2.000 K.

Rubr. II.

Poż. 2. Dochód z analiz 1.600 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Dochód z pól i ogrodu 400 K.
Suma dochodów 4.000 K.

W porównaniu z wydatkami 17.766 K. okazuje się niedobór 13.760 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Milewski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz stacyi doświadczalnej botaniczno-

rolniczej i wstawia wydatki w sumie 17.766 K. do Rubr. X. poz. 267 wydatków, dochody w sumie 4.000 K. do Rubr. VII. poz. 52 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Proszę JE. p. Marszałka bardzo, by zechciał przerwać dyskusyę i zamknąć posiedzenie.

Marszałek. Ja osobiście gotów jestem dalej wytrwać, ale poddam się decyzyi Wys. Izby. Kto się zgadza na to, aby posiedzenie zamknąć, zechce rękę podnieść.

(Bardzo wielu posłów podnosi ręce).

Jest ogromna większość. (**Wesołość**). Posiedzenie zamykam.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 31. października 1903 o godzinie 9-tej rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie (dodatkowe) komisyi gospodarstwa krajowego o potycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy, tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada Jaćmierska w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat prawa korzystania z uwolnienia od dodatku krajowego, do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Sprawozdawca poseł Leo.

3. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Sprawozdawcy szczególnych działów budżetu pp. Barwiński, Jabłoński, Stan. Jędrzejowicz, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, A. Lubomirski, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Paszkowski, Potoczek, Rotter, Rutowski, Skałkowski, Urbański. Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

5. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Rotter.

8. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Władysław Czajkowski.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2. powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułą-

twienia kudności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycyach kraj. Towarzystwa naftowego i związku galic. producentów „Ropa“.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

15. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze.

Sprawozdawca poseł Męciński.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyach p. Oleśnickiego przekazanych komisyi na posiedzeniu z 16 października b. r.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

18. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

19. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach posłów Buynowskiego, Stapińskiego, i tow. w sprawie zmiany ustawy drogowej z 5. Lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach ludowych emerytowanych nauczycieli i nauczycielek.

Sprawozdawca poseł Kazim. Lubomirski.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Müllera kierownika 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Hawrota, emeryt. dyrektora szkoły4-klasowej o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

23. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Józefa Pankowicza, kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły im. Staszica w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 12.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

47. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 31. października 1903.

TREŚĆ.

Wniosek p. Tomaszewskiego w sprawie uchwalenia ustawy dla Rady szkolnej krajowej.

Spis petycyj.

Interpelacya p. Agopsowicza w sprawie oddawania robót przez dyrekcyę kolei państw. w Stanisławowie firmom zagranicznym.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie wymierzenia podatku od spadku po Franciszku Jaroszu.

Interpelacya p. Rottera w sprawie gospodarki gminnej w Piwnicznej.

Interpelacya p. Szweda w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych.

Interpelacya p. Krempy w sprawie wyboru do Rady gminnej w Gorlicach.

Interpelacya p. Stapińskiego w sprawie egzekucyi podatkowych w powiecie krośnieńskim.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie poboru soli z salin w Kałuszu.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie bezprawnego wymierzania kar stemplowych

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie bezprawnego urzędowania rady gminnej w Kluwińcach, powiatu husiatyńskiego.

Interpelacya p. Bohaczewskiego w sprawie bezprawnego nadania posady pisarza okręgowego w kilku gminach powiatu brodzkiego.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie zakazu wydanego czytelni Proświty w Starym Samborze prowadzenia handlu towarów mięszanych.

Interpelacya p. Oleśnickiego z powodu wykluczania koni włościańskich od asenterunków wojskowych.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy, tudzież petycyj obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada Jaćmierska w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie przydłużenia na dalszych lat 10 prawa korzystania z uwolnienia od dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków sanitarnych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na r. 1903 i 1904. Głosy pp. Cieleckiego do poz. 300, Adama Skrzyńskiego, Schätzla i Kozłowskiego do rubr. XI. wydatków na górnictwo. Uchwalenie rubr. XI. wydatków i całej reszty wydatków tudzież całego działu dochodów, tudzież funduszów samoistnych Głos sprawozdawcy p. Abrahamowicza do projektu uhwały finansowej na rok 1903. Przyjęcie tejże uchwały finansowej.

Rozprawa szczegółowa nad budżetem na r. 1904. Głosy pp Stojałowskiego i sprawozdawcy do rubr. I. wydatków, Tomaszewskiego do rubr. II. Uchwalenie rubr. I., II. i III. wraz z preliminarzami szpitali we Lwowie, zakładu obłą.

kanych i folwarku w Kulparkowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie, tudzież funduszu podrzutków w Krakowie i we Lwowie, zasiłku dla zakładów sanitarnych. Głosy pp. Męcińskiego, Rottera, Abrahamowicza, ponownie Męcińskiego i sprawozdawcy do rubr. IV. wydatków. Uchwalenie tejże z poprawką p. Męcińskiego. Głosy pp. Stapińskiego, Kozłowskiego, Męcińskiego, Schätzla, ponownie Stapińskiego, Kazimierza Badeniego, ponownie Schätzla i sprawozdawcy Kozłowskiego do rubr. V. (Rada szkolna krajowa i fundusz szkół ludowych). Przyjęcie tych działów.

Przerwa posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne.

Urlop p. Brunickiego.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem na r. 1904, a w szczególności nad pozycyami subwencyjnemi dla prywatnych zakładów naukowych i wychowawczych, tudzież dla teatrów i sztuk pięknych, wreszcie dla ochrony zabytków historycznych. Uchwalenie tych pozycyj.

Porządek dzienny 48. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10-tej minut 5 przedpołudniem*).

Przewodniczący. J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze. Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 45 posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 46 posiedzenia leży w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański**:

(Czyta).

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

załączony ./. projekt ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Wnioskodawca:

Dr. Franciszek Tomaszewski.

Michałowski, Małachowski, Stapiński, Bojko, Włodek, Krempa, Lipiński, Schätzel, Kępiński, Maiss, Fruchtmann, Loewenstein, Michalski, Wiśniewski, Żardecki, Witosławski, Fijałek, Rayski, Tarnawski, Romanowicz, Huza, Kolischer, Vayhinger, Jabłoński, Rotter, Rutowski, Bednarski, Merunowicz, Buynowski, Wurst, Jahl, Maryewski.

U s t a w a

z dnia . . . . . o Radzie szkolnej krajowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Rada szkolna krajowa jest najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju w sprawach wychowania publicznego z wyjątkiem spraw uniwersytetów i zrównanych z nimi wyższych zakładów naukowych.

Radzie szkolnej krajowej podlegają:

1. publiczne szkoły ludowe, tak pospolite jak wydziałowe, tudzież seminarya nauczycielskie i połączone z niemi szkoły ćwiczeń;

2. publiczne szkoły średnie;

3. państwowe szkoły handlowe i przemysłowe.

Rada szkolna krajowa wykonywa z ramienia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia prawo nadzoru państwowego nad wszelkimi prywatnymi i niepaństwowymi zakładami naukowymi.

§. 2.

Statut organizacyjny Rady szkolnej krajowej, ogłoszony na mocy cesarskiego rozporządzenia z dnia 25. czerwca 1867 r., o ile w nim jest określony zakres działania Rady szkolnej krajowej, pozostaje nienaruszony.

§. 3.

Rada szkolna krajowa składa się:

1. z Namiestnika, jako przewodniczącego i zastępującego go wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, którego w razie przeszkody zastępuje wyznaczony przez Namiestnika zastępca;

2. z referentów spraw szkolnych administracyinych i ekonomicznych;

3. z inspektorów szkolnych krajowych;

4. z członka Wydziału krajowego, przez Wydział delegowanego;

5. z czterech delegatów Sejmu krajowego, wybranych w ten sposób, że jednego wybierają posłowie z większych posiadłości, drugiego posłowie z miast i Izb handlowych, trzeciego posłowie z małej posiadłości, czwartego zaś wybiera pełne zebranie Sejmu;

6. z trzech duchownych religii rzymsko-katolickiej, z których jeden ma być obrządku łacińskiego, drugi greckiego, trzeci ormiańskiego; z jednego duchownego wyznania ewangelickiego i jednego reprezentanta religii mojżeszowej;

7. z delegata senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego, delegata senatu akademickiego uniwersytetu krakowskiego i delegata grona profesorów Szkoły politechnicznej we Lwowie;

8. z sześciu członków zawodu nauczycielskiego, z których dwóch nauczycieli szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, dwóch nauczycieli szkół przemysłowych lub handlowych, dwóch nauczycieli szkół średnich;

9. z dwóch delegatów miast: jednego wybranego przez Radę miasta Lwowa i jednego wybranego przez Radę miasta Krakowa.

§. 4.

Członkowie wybrani przez Sejm krajowy mają mieć bierne prawo wyborcze do Sejmu, wybrani przez Rady miejskie bierne prawo wyborcze do Rady miejskiej i nie mogą być nauczycielami szkół, pozostających pod zarządem Rady szkolnej krajowej.

Członków wymienionych w §. 3. ustępie 6-tym mianuje Cesarz na wniosek Namiestnika, wymienionych w ustępie 8-mym na wniosek Wydziału krajowego. W sprawie wniosku o nominacyę duchownych katolickich porozumi się Namiestnik z ordynaryatami metropolitalnymi, a co do reprezentanta wyznania ewangelickiego, z władzą wyznaniową ewangelicką.

Mandaty wszystkich w §. 3-cim wymienionych członków Rady, z wyjątkiem wymienionych w ustępach 1—3 włącznie, trwają przez 6 lat. Gdyby wszakże w ciągu tego sześcioletniego okresu miały być przeprowadzone nowe ogólne wybory do Sejmu, mandat wybranych przez poprzedni Sejm delegatów gaśnie i Sejm przeprowadzi nowy wybór.

Członkowie Rady, których mandat gaśnie, mają jednak urzędować tak długo, dopóki nowy wybór lub nominacya nie nastąpi. Członkowie Rady, wymienieni w ustępach 7. i 8. §. 3. pobierają wynagrodzenie z funduszów państwa, wymienieni w ustępach 4., 5. 6. i 9. z funduszu krajowego, w miarę uchwał Sejmu.

§. 5.

Rada szkolna krajowa załatwia sprawy swego zakresu działania kolegialnie albo potocznie; kolegialnie zaś na plenarnych albo sekcyjnych posiedzeniach.

Kolegialnie załatwia Rada:

1. wszelkie zarządzenia mające obowiązywać wszystkie szkoły zostające pod zarządem Rady szkolnej krajowej, albo całe kategorye tych szkół;

2. sprawy programów, instrukcyi, planów naukowych, regulaminów szkolnych, książek szkolnych, bibliotek i zbiorów naukowych;

3. sprawy organizacyi nowych, tudzież rozszerzenia albo przekształcenia szkół istniejących, sprawy budynków szkolnych;

4. mianowanie, pensyonowanie i w ogóle wszelkie sprawy osobiste stanu nauczycielskiego, wdów i sierót po nauczycielach;

5. wszelkie do Rady szkolnej krajowej wniesione rekursy przeciw orzeczeniom władz niższych i w ogóle wszystkie te sprawy, w których Rada występuje jako władza orzekająca;

6. wszelkie te sprawy, w których Rada ma przedłożyć wnioski, albo opinie Ministerstwu Wyznań i Oświecenia, Sejmowi lub Wydziałowi krajowemu.

Wszystkie powyżej nie wymienione przedmioty załatwia potocznie Prezydyum Rady szkolnej krajowej przy pomocy inspektorów szkolnych krajowych i biura Rady.

Rozdział czynności załatwianych kolegialnie między Radę pełną a sekcyą określa regulamin wewnętrzny Rady.

Wszystkie sprawy, które mają być przedkładane Radzie pełnej będą wprzód rozpatrywane w sekcyach.

§. 6.

Rada szkolna krajowa dzieli się na trzy sekcye:

1. dla szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich;

2. dla szkół średnich;

3. dla szkół przemysłowych i handlowych.

W skład każdej sekcyi wchodzą referenci administracyjni i inspektorowie krajowi tych szkół, które należą do zakresu działania danej sekcyi i dwaj członkowie zawodu nauczycielskiego z tej samej kategoryi szkół. Innych członków Rady szkolnej krajowej rozdziela Rada między sekcye tak, aby każdy członek należał do jednej sekcyi i aby w każdej sekcyi był przynajmniej jeden delegat Sejmu.

Z pomiędzy członków Rady, wymienionych w ustępach 2-gim i 3-cim §. 3go głosuje na posiedzeniach sekcyi tylko czterech, których przewodniczący sekcyi przy rozpoczęciu posiedzenia wyznaczy i do wiadomości sekcyi poda. Należący do sekcyi członkowie Rady, wymienieni w ustępach 4. do 9. §. 3-go mają wszyscy na posiedzeniach sekcyjnych głos stanowczy.

Każdy członek Rady może należeć tylko do jednej sekcyi, może jednak brać udział z głosem doradczym w posiedzeniach sekcyi, do których nie należy.

Przewodniczącym sekcyi jest przewodniczący Rady szkolnej krajowej lub jego zastępca.

Do ważności uchwał sekcyi potrzeba obecności przynajmniej dwóch członków wymienionych w ustępach 2-gim i 3-cim §. 3-go i przynajmniej czterech członków z wymienionych w ustępach 4 do 9.

Przewodniczący może wykonanie uchwały sekcyi zawiesić i odnieść się do Rady pełnej. Również na żądanie przynajmniej dwóch członków Rady, wymienionych w ustępach 4—9 §. 3-go będzie uchwała sekcyi zawieszona i Radzie do rozstrzygnięcia przedłożona.

§. 7.

Na posiedzeniach pełnych mają głos stanowczy wszyscy członkowie Rady szkolnej krajowej wymienieni w ustępach 4—9 §. 3-go; z członków zaś wymienionych w ustępach 2—3 tylko ośmiu, ktorych przewodniczący na każde posiedzenie Rady wyznaczy i przed rozpoczęciem obrad do wiadomości Rady poda.

Do ważności uchwał Rady pełnej potrzeba obecności przynajmniej pięciu członków wymienionych w ustępach 2-gim i 3-cim §. 3-go i przynajmniej jedenastu członków wymienionych w ustępach 4—9.

§. 8.

W przypadkach nagłych może przewodniczący zarządzić obiegowe załatwienie sprawy, podlegającej uchwale, przy czem wniosek do obiegowego załatwienia podany, można uważać za przyjęty tylko wtedy, jeżeli ilość podpisów odpowiada powyższym postanowieniom o komplecie wymaganym do ważności uchwał i jeżeli więcej niż połowa podpisanych zgadza się z wnioskiem.

Przewodniczący może także w razach nagłych na własną odpowiedzialność zarządzić wykonanie takiej uchwały sekcyi, która wymaga zatwierdzenia Rady pełnej. Tak w tym przypadku, jak i w razach załatwienia obiegowego zawiadomi o tem przewodniczący Radę, ewentualnie sekcyę.

§. 9.

Uchwały wykonywa przewodniczący za pomocą referentów administracyjnych, inspektorów szkolnych krajowych i urzędników pomocniczych. W sprawach dydaktyczno-pedagogicznych są delegatami Rady przedewszystkiem inspektorowie szkolni krajowi, co nie uwłacza prawu Rady i sekcyi wyznaczania specyalnych Komisyi dla przygotowania pewnych spraw lub delegatów dla wykonywania swych uchwał.

Członkom Rady szkolnej krajowej służy prawo zwiedzania szkół podlegających Radzie, przyczem mają się wstrzymać od czynienia jakichkolwiek uwag kierownikowi lub nauczycielom. O poczynionych spostrzeżeniach może zwiedzający szkołę zawiadomić właściwą sekcyę.

§. 10.

Regulamin wewnętrzny czynności, odpowiadający powyższym postanowieniom, uchwala Rada szkolna krajowa i przedkłada Ministerstwu.

Urzędników pomocniczych, lokalu i potrzeb kancelaryjnych dostarcza Radzie szkolnej krajowej c. k. Namiestnictwo.

§. 11.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Bezpośrednio po ogłoszeniu będą zarządzone wybory i mianowania członków Rady w myśl §. 3. Do ukończenia tych wyborów i mianowań, urzęduje Rada w dawnym składzie.

§. 12.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Marszałek. Wniosek ten umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański.**

(Czyta):

2552. L. s. 3645. Mieszkańcy gminy Kornalowice p. p. Sozańskiego o zabezpieczenie brzegów Dniestru — do kom. gospodarstwa krajowego.

2553. L. s. 3646. Policz Feliks Andrzej we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2554. L. s. 3647. Towarzystwo spółki kapeluszniczej w Myślenicach p. p. Lubomirskiego o pożyczkę 20.000 koron — do kom. przemysłowej.

2555. L. s. 3648. Stowarzyszenie „Dom Rodzinny“ w Krakowie p. p. Lubomirskiego o stałą roczną subwencyę — do Wydziału krajowego.

2556. L. s. 3649. Furmann, Jan majster szewski w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie warsztatu — do kom. przemysłowej.

2557. L. s. 3653 Gmina miasta Sanoka p. p. Lipińskiego o odpisanie kwoty 24.080 kor. jako zwrotu wypłaconych emerytur nauczycieli b. c. k. szkoły głównej w Sanoku — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Lipiński. Udzielam mu głosu.

(**Głosy**: Nieobecny).

Marszałek. Wobec tego proszę o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański.**

(Czyta):

2558. L. s. 3654. Polskie Tow. gim. „Sokół“ w Buczaczu p. p. Michalskiego o subwencyę na budowę domu — do Wydziału krajowego.

2559. L. s. 3655. Mieszkańcy gm. Seredynki ad Bucniów pow. Tarnopol p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

2560. L. s. 3656. Stowarzyszenie rękodzielnicze i przemysłowe w Białej p. t. p. w sprawie założenia polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników i polskiej szkoły dla kursów przemysłu fabrycznego sukienniczego — do kom. przemysłowej.

2561. L. s. 3658. Zw. gm. w Monasterzyskach o dalszą zapomogę względ. bezprocentową pożyczkę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

2562. L. s. 3659. Gajewski Franciszek, plutonowy 57 p. p. w Tarnowie p. p. Stapińskiego o darowanie reszty kary wojskowej z powodu opóźnienia się stawiennictwem do popisu wojskowego — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański.**

(Czyta):

Interpelacya

do

Wysokiego c. k. Rządu!

Na odbytem dnia 26. bm. posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie rozmaici mowcy podnieśli słuszną skargę na to, że Stanisławowska Dyrekcya kolei oddała robotę mundurów służby kolejowej jednemu z Zakładów karnych w Czechach.

Gdy postanowienie to sprzeciwia się rozporządzeniu Ministerstwa, przeto podpisani zapytują:

Czy Wysokiemu c. k. Rządowi wiadoma jest ta sprawa, i jakich zamyśla użyć kroków, aby zapobiedz tej krzywdzie naszych rękodzielników krajowych, opłacających ciężkie podatki.

Interpelant:

St. Agopsowicz w. r.

Borkowski, Theodorowicz, Sala, Gnoiński, M. Torosiewicz, Lityński, Truskolaski, Brunicki, Tarnowski, Horodyski, Korytowski, Brykczyński, Paygert, Laskowski, Skałkowski, Romanowicz, M. Urbański, Traczewski.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W gminie Polance Wielkiej powiat Biała zmarł w roku 1902 włościanin Franciszek Jarosz, pozostawiając majątek wartości około 14.000 K. Od tego majątku nieruchomego wymierzyła c. k. okręgowa Dyrekcya w Wadowicach opłat do poz. B. 329/02 kwotę 320 koron wedle ustawy z dnia 9. sierpnia 1850 r.

Prócz tego wymierzono od tego spadku opłat na fundusz szkolny pierwszy raz 14 K. i drugi raz 13 K 60 hal. dalej dodatkowy opłat od tegoż majątku 54 K tak, że razem opłat od tegoż spadku wynosi 402 K.

Podpisani zapytują czy wymiar w tym wypadku jest zgodny z ustawami i przepisami w tej mierze obowiązującymi a szczególnie z ustawą z 18. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 74.

Lwów dnia 31. października 1903.

Interpelant:
Kramarczyk w. r.

Stojałowski, Potoczek, Włodek, Krempa, Bojko, Tomaszewki, Romanowicz, Rotter, Huza, L. Wiśniewski, Stapiński, Szponder, Jahl, Szwed, L. Cieński, Bednarski, T. Cieński, Skołyszewski, Ochrymowicz.

Interpelacya

posła Rottera i towarzyszy do pana c. k. komisarza rządowego i do Wydziału kraj.

Miasteczko Piwniczna nad Popradem cieszyło się do niedawna opinią wzorowej gospodarki. Od szeregu lat, ostatnim razem nieprzerwanie w okresie od r. 1886 do 1903 burmistrzował temu miastu p. Jan Widomski, który uważany był za nieslychanie sprężystego naczelnika gminy a zarazem za bardzo uczciwego człowieka.

Przez szereg lat też wszelkie skargi i zażalenia do władz przeciw p. Widomskiemu wnoszone, nie znajdywały żadnego posłuchu, zwłaszcza, że miejscowy probosz w Piwnicznej ks. Dagnan jak najpochlebniej się wyrażał o p. burmistrzu a lustracye prowadzone przez wdładze I instancyi, zawsze na korzyść p. Widomskiego wypadały.

Dopiero tajemniczy zgon dziecka z rodziny burmistrza przed kilkoma laty podzielił mieszkańców miasta na dwa zażartą wojnę ze sobą prowadzące obozy zwolenników i przeciwników p. Widomskiego, spowodował cały szereg śledztw sądowo karnych i artykułów po gazetach a nadto zwócił baczniejszą uwagę ogółu na stosunki w Piwnicznej.

W roku 1902 zdecydowały się nareszcie władze wyższe na szczegółowe zbadanie gospodarki i stosunków w Piwnicznej.

Lustracya przeprowadzona z ramienia Wydziału krajowego w zimie roku 1902/3 wydała przerażające rezultaty. Wyszedł na jaw cały szereg systematycznie uprawianych nadużyć, okazało się, że p. Widomski sam i przy pomocy leśniczego Bittnera zwłaszcza z lasów gminnych, liczących przeszło dwa tysiące kilkaset morgów, od szeregu lat ciągnął korzyści dla siebie, członków swej rodziny i swoich protegowanych a rozmiary tych nadużyć z powodu nsunięcia dawniejszych zapisków i ksiąg, zaledwie w drobnej części i to z ostatnich lat na sumę około 7000 K dały się stwierdzić.

Okazało się także, że tenże p. Widomski był samowładnym panem w Piwnicznej i przeprowadzał wszelkie uchwały na radzie gminnej, jakie chciał, nawet wbrew ustawom a znajdując przy poparciu probosza ks. Dagnana poparcie w Starostwie i w Wydziale powiatowym, zupełnie nie liczył się z zażaleniami przeciw jego gospodarce podnoszonymi.

Po stwierdzeniu rażących a nawet zbrodniczych nadużyć i po przeprowadzonych przez Wydział krajowy dochodzeniach dyscyplinarnych, został przecież p. Widomski po porozumieniu się Wydziału krajowego z c. k. Namiestnictwem reskryptem tegoż ostatniego z dnia 3. marca 1903 l. 16021 złożony z urzędu burmistrza miasta Piwnicznej i uznany za niezdolnego do sprawowania urzędu członka Zwierzchności gminnej przez lat trzy.

Wdrożone równocześnie dochodzenia sądowo karne doprowadziły wreszcie do wydanego pod dniem 15. czerwca 1903 L. czyn. St. 1179/2 przez c. k. Prokuratoryę w Nowym Sączu olbrzymiego, 62 stronic liczącego aktu oskarzenia przeciw byłemu burmistrzowi Piwnicznej p. Widomskiemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, zbrodnię oszustwa, zbrodnię kradzieży, zbrodnię sprzeniewierzenia i zbrodnię przyjęcia podarunków w rzeczach urzędowych, zaś przeciw leśniczemu miejskiemu p. Jerzemu Bittnerowi o zbrodnię spółwiny w niektórych faktach, pierwszemu zarzuconych.

W miesiącu wrześniu b. r. toczyła się przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Nowym Sączu przez cały tydzień rozprawa, w ciągu której kilkudziesięciu świadków stwierdziło fakty podane w oskarzeniu, na podstawie jednak werdyktu Sędziów przysięgłych w dniu 15. września b. r. zapadłego, zostali obaj oskarzeni uwolnieni.

Równocześnie atoli na skutek postępowania administracyjnego, Wydział krajowy reskryptem z dnia 11. lipca 1903 L. 22505 uznał p. Jana Widomskiego na zasadzie §§. 63 i 101 ustawy gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. winnym ciężkiego zaniedbania i przekroczenia obowiązków naczelnika gminy i uczynił go odpowiedzialnym gminie Piwnicznej za szkody tejże gminie w kwocie 6.559 K 89 gr wyrządzone i polecił zabezpieczenie tych szkód na majątku p. Widomskiego.

Rada gminna miasta Piwnicznej zaś uchwałą z 16. lipca 1903 usunęła leśnego p.

Bittnera z posady i nadała ją p. Karolowi Sowińskiemu. Cóż się atoli dzieje?

I. Oto leśniczy p. Bittner nie myśli wcale ustąpić ze zajmowanej posady ani też oddać kancelaryi swemu następcy i znajduje w usiłowaniach utrzymania się na posadzie gorące poparcie w Starostwie w Nowym Sączu.

Jeszcze dnia 23. lipca do l. cz. 841 przedstawiła Zwierzchność gminna m. Piwnicznej stan rzeczy, i prosiła o interwencyę żandarmeryi w celu oddania kancelaryi leśniczego, ponawiała tę sprawę wielokrotnie ustnie a pod dniem 12. września b. r. l. 993 pisemnie i doczekała się nareszcie po trzech miesiącach czekania i urgensów nie interwencyi, której domagać się miała prawo, ale pisma z 16. października b. r. l. 24669, którem Starostwo zapytuje czy p. Bittner nie usunął się może dobrowolnie i czy uchwała, usuwająca leśniczego Bittnera z posady, jest prawomocną.

II. Co do p. Widomskiego, którego c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym usunęło z posady, nie było możności przywrócenia go napowrót. Ale i na to znalazła się rada w c. k. Starostwie w Nowym Sączu. Oto już kilka dni po wyroku Sądu przysięgłych, bo w dniu 28. września b. r. do l. 28449 zarządziło c. k. Starostwo w Nowym Sączu przywrócenie p. Jana Widomskiego do godności radnego miasta Piwnicznej i poleciło do 24 godzin zarządzenie to wykonać.

Naturalnie p. Widomski czując takie poparcie przyszedł, zaraz na posiedzenie Rady gminnej miasta Piwnicznej i teroryzując po dawnemu członków Rady, żądał, ażeby jemu dano pełnomocnictwo do ściągania owej sumy 4559 K za którą w myśl reskryptu Wydziału krajowego on sam odpowiada!

A teraz III. Z powodu nadużyć pp. Widomskiego i Bittnera zarządził Wydział krajowy zamknięcie lasów gminnych w Piwnicznej.

Na podstawie prastarego zwyczaju z lasów tych dostają mieszkańcy gminy opał bezpłatnie, a drzewo materyałowe po bardzo niskich cenach.

Dla górali, żyjących wysoko w górach, kwestya opału w zimie, jest kwestyą życia, gmina tedy zmieniwszy leśniczego i ustanowiwszy nowy należyty nadzór nad lasami, starała się o częściowe usunięcie tego zamknięcia i o zaradzenie potrzebom ludności zawczasu przed zimą.

Deputacya z Rady gminnej, która pod przewodnictwem obecnego zastępcy burmistrza p, Sikorskiego udała się w tej sprawie do komisarza Osolińskiego, zastępującego chwilowo starostę w Nowym Sączu, otrzymała od niego charakterystyczną odpowiedź: „Przyjmijcie napowrót Bittnera, a ja wam las otworzę, inaczej nie“.

Przedstawione powyżej fakty, poparte urzędowemi dokumentami, stwierdzają niewątpliwie i jaskrawo, że władza I. instancyi, jaką jest c. k. starostwo w Nowym Sączu, które podobnie jak i Wydział powiatowy przez szereg lat tolerowały dziejące się tuż pod bokiem o pół godziny jazdy koleją, jaskrawe i niewątpliwie powszechnie znane nadużycia burmistrza Widomskiego, to starostwo teraz po wykryciu przez najwyższą naszą autonomiczną władzę krajową, wspomnianych nadużyć, z jednej strony zupełnie nie chce uznać samorządu miasta Piwnicznej i praw przynależnych gminie, z drugiej zaś działa wprost szkodliwie dla stosunków miejscowych, usiłując narzucić gminie ludzi — może powolnych starostwu w innych sprawach ale nie zasługujących na zaufanie, szkodliwych dla gminy, wyzyskujących swe stanowiska dla własnej korzyści, ludzi, których oburzające nadużycia długoletnie Wydział krajowy podczas lustracyi odkrył i ukarać chciał.

Podpisani zapytyją:

1. Czy powyższe fakty znane są Wydziałowi krajowemu i c. k. Namiestnictwu.

2. Czy i w jaki sposób zamierza Wydział krajowy bronić w tym wypadku ciężko naruszonych praw samorządu?

3. Czy i w jaki sposób JE. Namiestnik zamierza pouczyć c. k. Starostwo w Nowym Sączu i c. k. komisarza Osolińskiego, ażeby szanowali i należycie wykonywali obowiązujące ustawy i ażeby usuniętych dyscyplinarnie za nadużycia b. burmistrza Widomskiego i b. leśniczego Bittnera, nie narzucali miastu Piwnicznej rozmaitymi ubocznymi wpływami i drogami.

4. Czy i w jaki sposób Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo zamierzają wpłynąć na prawidłowe ukształtowanie stosunków administracyi w Piwnicznej z poszanowaniem praw samorządu?

Interpelujący
Jan Rotter w. r.

Janl, Tomaszewski, Rayski, Krempa, Rutowski, Włodek, Jan Stapiński, Fruchtmann, Bojko, Żardecki, Merunowicz, Buyanowski, Tarnawski, Huzar, Jabłoński, Maiss, Wiśniewski, Bednarski, Michałowski, Wurst, Michalski, Kępiński, Maryewski, Löwenstein i Schätzel.

Interpelacya

do

Wysokiego c. k. Rządu!

Zważywszy, że do ćwiczeń wojskowych powołani bywają i tacy rezerwiści, którzy nie mają żadnego majątku, a rodziny swoje utrzymują wyłącznie groszem dziennym, zarobkiem zapracowanym.

Zważywszy dalej, że przez czas ćwiczeń wojskowych rodzina powołanego, pozbawiona jest środków do wyżycia i utrzymania się a częstokroć przy zdarzyć się mogącej chorobie, jest do ostatecznej nędzy doprowadzona.

Zapytują przeto podpisani czyli wysoki c. k. Rząd będzie skłonnym ubogim rodzinom - zez czas ćwiczeń wojskowych ich chleb- ..wców przyjść w pomoc i z funduszu taks wojskowych i choć skromne zasiłki na ich konieczne utrzymanie wyznaczyć.

Lwów, dnia 31. października 1903.

Interpelujący:
W. Szwed w. r.

Stapiński, Krempa, Szponder, Włodek, Bojko, Maryewski, Potoczek, Stojałowski, Cielecki, Skołyszewski, Krzysztofowicz, Teodorowicz, Maiss, Kramarczyk, Tyszkiewicz.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW, Pana komisarza rządowego w sprawie wyboru rady miejskiej w Gorlicach.

Jeszcze w czerwcu 1901 dokonano wyboru połowy członków rady miejskiej w Gorlicach.

Przeciw temu wyborowi został wniesiony protest, który dotąd t. j. od półtrzecia roku spoczywa nietknięty w c. k. starostwie w Gorlicach. Nawet nie przesłuchano świadków na podniesione w proteście zarzuty.

Naturalnie czasu na to nie ma, bo w tym czasie dwukrotnie odbyły się już wybory sejmowe i wybory do Rady powiatowej. Każde takie wybory absorbują pp. urzędników starostwa na kilka miesięcy naprzód, pp. urzędnicy robią politykę, a gdy wybory przeprowadzą po swej myśli, wtedy należy się im dobrze zasłużony odpoczynek, urlopy i t. p. więc na załatwienie protestu przeciw wyborom do jakiejś tam rady miejskiej, czasu nie ma.

W ten sposób latami przedłuża się żywot radnych gminnych, których mandaty już dawno wygasły. Faktem jest, że połowa rady gminnej w Gorlicach, w miejsce której dokonano wyboru 1901, urzęduje już jedenasty rok. Mimo to protest jeszcze dotąd nie załatwiony.

Skutkiem tego rada miejska jest obecnie niekompletna. Z I. koła kilku radnych z Gorlic wyjechało. W ich miejsce powołano zastępców, ale w końcu i ci zastępcy się wyczerpali; tak, że nareszcie w miejsce ubytych radnych, nie można było nikogo powołać.

Z tego powodu rada miejska liczy obecnie 33 członków, zamiast 36, albowiem 3 radnych z I. koła brakuje a nie ma ich kim zastąpić.

Taka niekompletna rada urzęduje już półtora roku.

W myśl ustawy w takim wypadku należy zarządzić wybór uzupełniający. To też jeszcze przed rokiem burmistrz podał do wiadomości rady, iż odniósł się do starostwa, aby udzieliło gminie chwilowo aktów wyborczych, zwłaszcza listy uprawnionych do wyboru z I. koła, celem dokonania wyboru uzupełniającego 3 członków rady miejskiej z tegoż koła, ale dotąd starostwo tego żądania gminy nie załatwiło, więc nawet wybór uzupełniający dotąd uskuteczniony nie został.

Jak należyta gospodarka w gminie odbywać się może w podobnych stosunkach, gdy połowa radnych urzęduje już 11 rok i gdy brak jej trzech radnych z łona inteligencyi.

Jest to wina władzy administracyjnej, która w ten sposób autonomię spycha do rzędu kopciuszka a interesy gmin i tok ich urzędowania musi chromać.

O zdrowej gospodarce gminnej w tych warunkach nie może być mowy.

Wobec tego zapytują podpisani JW. Pana Komisarza Rządowego:

1. Czy Mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu c. k. starosty w Gorlicach.

2. Czy i kiedy uzna za stosowne wezwać c. k. starostwo gorlickie do załatwienia protestu zalegającego od półtrzecia roku miasteczka Gorlic i zarządzi co potrzeba.

Lwów, dnia 31. października 1903.

Interpelujący:
Franciszek Krempa.

Szponder, Szwed, Ochrymowicz, Potoczek, Bojko, Włodek, Kramarczyk, Stapiński, Skołyszewski, Stojałowski, Szajer, Tomaszewski, Buynowski, Żardecki.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do WP, komisarza rządowego w sprawie egzekucyj podatkowych w powiecie Krośnieńskim.

1. Czy wiadomo WP. komisarzowi rządowemu, że w powiecie Krośnieńskiem, dotniętym jak inne powiaty w zachodniej części kraju elementarną klęską długotrwałej słoty i zniszczenia planów, bywają mimo to ściągane podatki z całą bezwzględnością. W Odrzykoniu np. zjawił się egzekutor podatkowy z Krosna p. Quara w dniu 1. października 1903 i chodząc po wsi fantował zegary, kożuchy itp., aż przerażeni ludzie musieli się zapożyczać i żądaniom egzekutora zadość uczynić?

2. Czy wiadomo Panu komisarzowi rządowemu, że gminom Tybawa, Mszana Barwinek i innym w okręgu podatkowym Dukla, zniszczonym przez gradobicie, nie odpisano dotychczas przypadających podatków?

3. Czy zechce Rząd polecić władzom podatkowym w powiecie Krośnieńskim, aby wobec zniszczenia ludności przez klęskę elementarną, odpisano podatki według norm ustawowych.

Nadmieniamy, że na dobitek nieszczęścia, były targi w powiecie Krośnieńskim zamknięte przez dłuższy czas z powodu pojawienia się zarazy pyskowo racicowej u trzody chlewnej w kilku górskich gminach.

Lwów, dnia 31. października 1903.

Interpelant:
Jan Stapiński w. r.

Bojko, Włodek, Potoczek, Szwed, Szponder, Tomaszewski, Ochrymowicz. Skołyszewski, Stojałowski, Szajer, Żardecki, Rayski, Kramarczyk, Buynowski.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski.**

(Czyta):

Interpelacija

do Wydiłu krajewoho

Towarystwo czytalnia Proświty w Żurowi oderżała wid biura solnoho krajewoho prawo do składu soły i poboru soły z saliny w Kałuszy.

Taja czytalnia zaspokojuje pid tym wzhladom potreby hromady Żuriw i kilkoch okresnych.

Z Żurowa do Kałusza jest' o ciłu mylu dalsze jak z Bukaczowec do Kałusza, pomymo toho odnak ustanowłena zistała dla czytalni w Żurowi cina 19 K za 100 kilo soły a dla Josia Wajntrawba. kotryj trymaje skład w Bukacziwcach 18 K za 100 kilo.

Suprotyw toho czytalnia Proświty w Żurowi ne mohuczy wyderżaty konkurencyji z Wajntrawbom, musiła zreczyś z prawa składu i poboru.

Pidpysani zapytujut' sym Wydił krajewyj:

Na jakij osnowi popyraje prywatnych spekulantiw w nekoryst' publycznych proświtno-ekonomicznych organizacyj — i wzywajut' o połahodżenie seji sprawy po sprawedływosty, a na buducze roztiahnuty stysłyj nadzir nad dijalnosteju w tim naprjami krajewoho biura silnoho.

Ołesnyckyj
interpelant.

Dr. Mohylnyckyj, Szponder, Mazykewycz, Skołyszewski, Kramarczyk, Ostapczuk, Włodek, Stapiński, Staruch, Barabasz, Huryk, Korol, Krempa, Bohaczewskyj.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi szkid zapodijuwanych czerez dyku zwirynu, ludnosty dołyńskoho powitu.

Ludnist' silska dołyńskoho powitu terpyt' wełyczezni opustoszenia i szkody w płodach zemnych, czerez dyku żwirynu. Z toji pryczyny zwertajut sia poszkodowani, jak to jest prypysano, czerez urjady hromadski tak do arendatoriw polowania, jak i do starostwa w Dołyni, odnakoż wse nadaremno.

Osobływoż starostwo dołyńske posłuhujeś utertoju stereotypowoju formułkoju, szczo zażałenie widkydaje sia, bo arendatorowy ne można dokazaty, szczo dyky hoduje. Z toji pryczyny arendatori ne skłonni sut' ani do zhody ani do nyszczenia chyszczoji zwiry, a szkody wynosiat na prymir w Łomni 35 hospodarjam 682 K, w Ilemiu 17 hospodarjam 310 K, w Dubszari i Łypowcy łysz odnomu hospodarowy po kilka i kilkanajciat' koron i mnoho inszych. Natomist starostwo dołyńske ne wchodyt hłubsze w sprawu, ne stosuje sia do postanow zakona łoweckoho i ne peresłuchuje pokry-

wdżenych i uprawnenych do polowania na gruntach hromadskych.

Z toji pryczyny pidpysani pytajut:

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo pidczynene starostwo dołyńske nakłonyty i pouczyty, szczoby ono postanow zakona łoweckoho toczno derżało sia i ne tilko arendatoriw, ałe osobływo pokrywdżenych selan dołyńskoho powitu w prawnu oboronu brało.

Bohaczewskyj
interpelant

Bojko, Ostapczuk, Mazykewycz, Staruch, Barabasz, dr. Mohylnyckyj, Krempa, Skołyszewski, Ołesnyckyj, Hurjk, Stapiński, Włodek, Szwed, Korol.

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i towaryszіw z pryczyny neprawnoho nakładania kar sztempłewych iz storony c. k. Dyrekcyji okruha skarbowoho u Lwowi.

Z poczatkom roku 1901 powidomyło c. k. Namistnyctwo otca Joana Ilewycza, parocha Bałycz nahirnych, szczo tojże może widobraty w urjadi podatkowim w Dołyni swoju kawciju, złożenu na obezpeczenie usłowij kontraktu derżawy temporalijw w Kniażołuci za zawidatelstwo tamże w roci 1901. No w dotycznim urjadi podatkowim dowidaw sia oteć Ilewycz, szczo kawcija wże pryłuczena do fondu religijnoho na osnowi poriszenia c. k. Namistnyctwa. Take dwojake protywne sobi riszenie c. k. Namistnyctwa buło pryczynoju, szczo oteć Ilewycz widnosyw sia pysemno w toj sprawi do c. k. Namistnyctwa dnia 7/2 1902 cz. 15.443, a koły żadna widpowid' ne nadchodyła, to z urgensom z 5/3 1902 cz. 25.681 i dnia 25/4 cz. 47.810 wsehda urjadowo, wid urjadu parochijalnoho. No za ti wsi pyśma, kotri buły koneczni z pryczyny nedbalstwa samych urjadiw, distaw oteć Ilewycz kary stempłewi.

Z toji pryczyny pidpysani pytajut: czy hotowe c. k. Prawytelstwo nesprawedływi na otca Ilewycza neprawno nałożeni kary znesty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Ostapczuk, Włodek, Szponder, Ołesnyckyj, Korol, Huryk, Bojko, Staruch, Mazykewycz, Kramarczyk, Barabasz, dr. Mohylnyckyj, Stapiński, Krempa, Szwed.

Sekretarz p. Mycielski.

(Czyta):

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Kluwyńci, powitu husiatyńskoho, urjaduje rada hromadska dwanajciat' lit.

Wybory widbułyś w Łypny 1900 odnak protyw nych wneseno protest, w naślidok kotroho widbuły sia nowi wybory aż 15. sicznia 1903.

Protyw tych wyboriw wneseno protest, dosy neporiszenyj.

Pidpysani wzywajut' c. k. Prawytelstwo o jak najskorsze połahodżenie merytoryczne seji sprawy.

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Barwińskyj, Mazykewycz, Huryk, Staruch, Bohaczewskyj, Kramarczyk, Szwed, Ostapczuk, Barabasz, Szponder, Włodek, Bojko, Mohylnyckyj, Krempa.

Interpelacyja
do Wydiłu krajewoho

posła Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi neprawnoho nadania posady pysara okróżnoho na hromady Popiwci, Dudyn, Nemiacz, Kutyszcze, Jasnyszcze, Palikrowy i Pańkiwci, brodskoho powitu czerez Wydił powitowyj w Brodach.

Dnia 5. serpnia 1902 widbuw sia w Pidkameniu, Bridskoho powitu wybir pysara okružnoho na hromady: Popiwci, Dudyn, Nemiacz, Kutyszcze, Jasnyszcze, Palikrowy i Pańkiwci i z wyboru wyjszow Pawło Kuncewycz, emerytowanyj c. k. nadstrażnyk skarbowyj. Mymo to lustrator powitowyj iz Brodiw, Dobruckij, żyda Finkla ohołosyw wybranym pysarem okružnym. Protiw toho interesowani hromady jeszcze 8. serpnia 1902 wysłały czerez Wydił powitowyj w Brodach do Wydiłu krajewoho protest, odnak na żal, dosy ne tilko bez rezultatu, ałe nawit bez widpowidy.

W wydu toho zapytujut pidpysani: czy dumaje Wydił krajewyj rekurs powyższych

kilkoch hromad Brodskoho powitu załahodyty a posady okružnoho pysara w tych hromadach prawo wybranomu Pawłowy Koncewyczowy widdaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Mazykewycz, Włodek, Ołesnyckyj, Kramarczyk, Bojko, Ostapczuk, Dr. Mohylnyckyj, Staruch, Szponder, Stapiński, Barabasz, Huryk, Szwed, Krempa.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

C. k. Starostwo w Starim Sambori zaboronyło riszeniem z 21. lutoho 1902 cz. 2862 czytalny „Proświta“ w Horodowyczach wedenia torhowli towariw miszanych.

C. k. Namistnyctwo reskryptom z 19. marcia 1902 cz. 30.691 znesło tuju zaboronu, w ślid za tym c. k. starostwo w Starim Sambori szcze pid 21. ćwitnia 1902 cz. 6606 poruczyło czytalny wiminyty osobu, kotra bude westy torhowlu, poczim karta promysłowa zistane wydana.

Czytalnia Proświty w Horodowyczach pid dnem 7. maja 1902 predłożyła c. k. Starostwu w Starim Sambori tuju osobu a imenno Dmytra Szczerbu i wykazała jeho kwalifikaciji — mymo toho odnak toje c. k. Starostwo mymo upływu piwtora roku dosy czytalny karty promysłowoji ne wydało.

Pozajak se postupowanie jest' oczywydnoju sekaturoju, prote pidpysani wzywajut c. k. Prawytelstwo o poruczenie c. k. Starostwu w Starim Sambori bezprowołoczno połahodżenie seji sprawy — i o zapobihanie na buducze toho roda nadużytiam.

Ołesnyckyj
interpelant.

Bojko, Mazykewycz, Ostapczuk, Korol, Mohylnyckyj, Barabasz Barwińskyj, Staruch, Huryk, Szponder, Krempa, Kramarczyk, Włodek, Bohaczewskyj, Szwed.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

Wid dowszoho czasu łuczaje sia pry asenterunku konej dla ciłej wojskowych w Ternypoły, szczo koni selański i w zahali prywatnych włastyteliw z okrestnosty chocz najlipszi ne buwajut asenterowani — a weś monopol dostawy takych konej poczywaje w rukach spekulanta-handlara kińmy Szperlinga, kotryj pobudowawszy wełyczezni stajni, na kotrych stojit napyś »k. k. Hoflieferant« uderżuje na czas asenterunku około stokilkadesiat' konej dla pokrytia potreby kontygentu wojskowych konej i — jak chodiat wisty — robyt z komisyjeju asenterunkowoju akord takyj, szczo na wypadok, jesłyby do troch misiaciw kiń pokazaw sia nezdibnym, widbyraje jeho na poworot.

Selaństwo na tym duże tratyt' i dla toho pidpysani zapytujut: czy widomi sut' ti procedery c. k. Prawytelstwu a riwnoczasno prosiat, szczoby c. k. Prawytelstwo w tuju sprawu whlanuło i zapobihło nadużytiam.

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Dr. Mohylnyckyj, Kramarczyk, Ostapczuk, Skołyszewski, Stapiński Staruch, Szponder, Huryk, Włodek, Krempa, Mazykywycz, Barabasz, Bohaczewskyj.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przejściem do punktu pierwszego porządku dziennego prosił o głos p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wobec będącego na porządku dziennym załatwienia sprawy petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy przez komisyę gospodarstwa krajowego — ja cofam swój nagły wniosek, odnoszący się do tej sprawy.

Marszałek. Przechodzimy do porządku dziennego.

Sprawozdanie (dodatkowe) komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy, tudzież petycyi obszaru dworskiego i gminy Jaćmierza wraz z gminą Posada Jaćmierska w sprawie regulacyi Wisłoka i Pielnicy. (**All. 488**),

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Sękowski.**

(Czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

powtórzenie już przez Wysoki Sejm dnia 24. b. m. przyjętej rezolucyi:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby projek ustawy o wykonanie uzupełniających robót przy przedsiębiorstwie regulacyi Wisłoka i Pielnicy oraz potoków Jaćmierskich Garłowca, Granicznika i Siedliczki w myśl polecenia z dnia 6. lipca 1901 niezwłocznie wykonał i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył).

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przez możliwe zredukowanie odsetek zwłoki od rat annuitetowych od pożyczek z roku 1891 i 1894 z kraj. fund. pożyczek dla spółek wodnych zaciągniątych, udzielił pomocy Spółce wodnej Wisłoka i Pielnicy.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się zastanowił, czy nie należałoby przyjść członkom Spółki z dalszą pomocą, przez udzielenie zasiłków z funduszu krajowego i państwowej dotacyi na drobne melioracye.

Uchwałami powyższemi załatwione zostają petycye l. 2.644 i 2.721.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę wstrzymania egzekucyi datków konkurencyjnych zbadał i o ile to okaże się możliwem i słusznem, przychylnie załatwił".

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Trzecieski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski**: Wysoki Sejmie: sprawozdanie komisyi doszło do wiadomości gmin Buków i Trześniów i interesowanych w tej regulacyi przedstawicieli majątków zakładu dla głuchoniemych i niewidomych fundacyi Sikorskich powstało zaniepokojenie tem, że w przedłożeniu nie wymienio wyraźnie także potoczka Zmenniczki, mimo że potoczek ten wyrządza może większe szkody niż inne, w sprawozdaniu wymienione.

Faktycznie ogół dopływów, zatem i potoczek Zmenniczka ma być przedłożeniem Wydziału krajowego objęty, proszę szan. p. referenta, żeby tutaj stwierdził, że wszystkie dopływy, które większe szkody wylewem powodują a więc i Zmenniczka, będą objęte projektem.

Poprawki żadnej nie stawiam, bo bez odpowiedniego zbadania planów, których nie ma we Lwowie, nie można sprawy definitywnie załatwiać. Ufam jednak, że p. referent będzie tak uprzejmy i stwierdzi, że i potoczek Zmenniczka jest objęty projektem regulacyi, a Wydziałał krajowy w każdym razie zadość uczyni słusznym prośbom interesowanych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sękowski.** Nie mogę się oświadczyć imieniem Wydziału krajowego, czy i potoczek Zmenniczka został projektem objęty.

Mogę tylko oświadczyć, że o ile badałem akta i o ile pamiętam, to potok ten został objęty. Domieszczenia do pierwszej rezolucyi, która już została przyjęta, słowa „Zmenniczka" przyjąćbym nie mógł.

Zresztą, ze samego jej brzmienia jest przecież widocznem, że na przyszły rok przyjdzie Wypział krajowy z gotowym projektem, więc wtedy, jeżeli potoczek Zmenniczka nie zostałby objęty projektem, byłaby pora uczynić dodatek co do Zmenniczki.

Marszałek. Przechodzimy do dyskusyi szczegółowej, Pierwszy wniosek już został przyjęty, proszę o odczytanie następnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Sękowski.**

(Czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przez możliwe zredukowanie odsetek zwłoki od rat annuitetowych od pożyczek z roku 1891 i 1894 z kraj. fund. pożyczek dla spółek wodnych zaciągniętych, udzielił pomocy Spółce wodnej Wisłoka i Pielnicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski.**

(Czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się zastanowił, czy nie należałoby przyjść członkom Spółki z dalszą pomocą przez udzielenie zasiłków z funduszu krajowego i państwowej dotacyi na drobne melioracye".

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski.**

(Czyta):

„IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę wstrzymania datków konkurencyjnych zbadał i o ile to okaże się możliwem i słusznem przychylnie załatwił".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski.**

(Czyta):

„Uchwałami powyższemi załatwione zostają petycye l. 2.643 i 2.721".

Marszałek. Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia na dalszych 10 lat prawa korzystania z uwolnienia od dodatku krajowego, do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatku gminnego do tego podatku i do 5% podatku, pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych. (**All. 489.**)

Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(czyta):

Wys. Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o czasowem uwolnieniu od dodatku do podatku dla funduszu krajowego, tudzież od dodatków gminnych tych budowli w król. stoł. mieście Lwowie, które będą nowo wybudowane w miejsce 181 domów, wymienionych w wykazie, dołączonym do ustawy państwowej z dnia 5. kwietnia 1893 Dz. p. p. Nr. 55, a sprostowanym §. 1. al. 2. ustawy państwowej z dnia 27. sierpnia 1901 Dz. p. p. Nr. 185, jako przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Budowle, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych król. stoł. miasta Lwowa będą nowo zbudowane w miejsce 181 domów, wymienionych w wykazie, dołączonym do ustawy państwowej z dnia 5. kwietnia 1893 Dz. p. p. Nr. 55. a sprostowanym w §. 1. al. 2. ustawy państwowej z dnia 27. sierpnia 1903 Dz. p. p. Nr. 185, jako przeznaczonych na zburzenie, wolne będą od dodatku do podatku domowo-czynsowego dla funduszu krajowego, i do 5% podatku pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego na taki przeciąg czasu, na jaki budowle te ustawą państwową z 27. sierpnia 1903 Dz. p. p. Nr. 185 pod warunkiem zbudowania ich w terminie tą ustawą oznaczonym uwolnione zostały od państwowego podatku domowo-czynszowego.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie pierwszego artykułu.

Sprawozdawca p. **Leo**

(czyta):

Art. I.

Budowle, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych król. stoł. miasta Lwowa będą nowo zbudowane w miejsce 181 domów, wymienionych w wykazie, dołączonych do ustawy państwowej z dnia 5. kwietnia 1893 Dz. p. p. Nr. 55. a sprostowanym w §. 1. al. 2. ustawy państwowej z dnia 27. sierpnia 1903 Dz. p. p. Nr. 185, jako prze-

znaczonych na zburzenie, wolne będą od dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego, tudzież od dodatków gminnych do podatku domowo-czynszowego i 5% podatku pobieranego od domów uwolnionych od podatku domowo-czynszowego na taki przeciąg czasu, na jaki budowle te ustawą państwową z 27. sierpnia 1903 Dz. p. p. Nr. 185 pod warunkiem zbudowania ich w terminie tą ustawą oznaczonym, uwolnione zostały od państwowego podatku domowo-czynszowego".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowamia. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo**

(czyta):

„Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo**

(czyta):

„U s t a w a

z dnia. . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o czasowem uwolnieniu od dodatku do podatku dla funduszu krajowego, tudzież od dodatków gminnych tych budowli w król. stoł. mieście Lwowie, które będą nowo wybudowane w miejsce 181 domów, wymienionych w wykazie, dołączonym do ustawy państwowej z dnia 5. kwietnia 1893 Dz. p. p. Nr. 55, a sprostowanym §. 1. al. 2. ustawy państwowej z dnia 27. sierpnia 1903 Dz. p. p. Nr. 185, jako przeznaczonych na zbużenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904. Rubryka X., grupa II. poz. 268 wydatków i Rubryka VII. poz. 37 dochodów. Sprawozdanie komisyi budżetowej o Akademii rolniczej w Dublanach.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski**

(czyta):

W y d a t k i :

Rubr. I.

Płace profesorów i docentów.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.800 K.
Dodatek aktywalny 720 K.
„ pięcioletni 600 K.
„ osobisty (nadzw.) 5.080 K.
„ na utrzymanie koni (nadzw.) 1000 K. razem [zwycz.] 6.120 K. (nadzw) 6.080 K.

Poz. 2. 4 profesorów fachowych płace po 4.000 K. 16.000 K.

dodatki aktywalne po 720 K. 2.880 K.

dodatki pięcioletnie 1.687 K. razem 20.567 K.

Poz. 3. 5 profesorów fachowych:
płace po 2.600 K. razem 13.000 K.
dodatki aktywalne po 480 K. razem 2.400 K.
dodatki pięcioletnie 800 K.
dodatek osobisty [nadzw.] 600 K. razem 16.200 K. [nadzw.] 600 K.

Poz. 4. 3 profesorów adjunktów:
płace po 2.000 K. razem 6.000 K.
dodatki aktywalne po 400 K. razem 1.200 K.
dodatki pięcioletnie 767 K.
dodatki osobiste [nadzw.] 700 K. razem 7.967 K. [nadzw.] 700 K.

Poz. 5. Asystent botaniki 1.200 K.
Poz. 6. Asystent rolnictwa 1.200 K.
Poz. 7. Asystent zoologii 1.200 K.
Poz. 8, Docent weterynaryi 960 K.
Poz. 9. Docent leśnictwa 480 K.
Poz. 10. Docent ogrodnictwa 400 K.
Poz. 11. Docent melioracyi 480 K.
Poz. 12. Docent historyi i literatury polskiej 1.200 K.

Poz. 13. Docent hodowli ryb 400 K.
Poz. 14. Docent hygieny 200 K.

Suma rubryki I. 58.574 K. [nadzw.] 7.380 K.

Rubr. II.

Płace urzędników administracyjnych,

Poz. 13. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2.400 K, dodatek pięcioletni 300 K. razem 2.700 K.

Poz. 16. Sekretarz dyrekcyi, zarazem magazynier, płaca 2.000 K, dodatek pięcioletni 240 K. razem 2.240 K

Suma rubryki II. 4.940 K.

Rubr. III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 17. Kapelan, płaca 600 K, dodatek osobisty 200 K. razem 800 K.

Poz. 18. Lekarz zakładowy, płaca 1.200 K.

Poz. 19. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 800 K.

Poz. 20. Ogrodnik, płaca 1.200 K.
Poz. 21. Zawiadujący biblioteką 400 K.
Suma rubryki III. 4.400 K.

Rubr. IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 22. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny, płaca 560 K. na ubiór 100 K, razem 660 K.

a) Laborant w pracowni botaniki 480 K.

c) Maborant mechaniki i fizyki 480 K,
d) Laboranci w pracowniach rolniczych, dwóch po 480 K, razem 960 K.

e) Laborant w pracowni chemii 480 K.
f) Laborant w pracowni zoologii i hodowli 480 K.

Razem 3.540 K.
Poz. 23. Służba niższa:
a] Dozorca domu i magazynu 480 K.
b] 2 stróżów domowych i stróż nocny po 432 K, 864 K, razem 1.344 K.

Poz. 24. Gratyfikacya służbie [do rozporządzalności dyrekcyi] 200 K.

Suma rubryki IV. 5.084 K.

Rubr. V.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 25. Kahanowa Aleksandra, wdowa po profesorze 1200 K.

Poz. 27. Anowa Berta, wdowa po profesorze 600 K.

Poz. 27. Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku, pensya wdowia 300 K, dodatek do pensyi 160 K, dodatek na wychowanie 1 dziecka 100 K, razem 560 K.

Poz. 28. Macherowa Marya, wdowa po instruktorze melioracyjnym 100 K.

Poz. 29. Mudrykowa Wiktorya, wdowa po dozorcy, zaopatrzenie 100 K

Poz. 30. Dendorowa Marya, wdowa po furmanie, zaopatrzenie 100 K.

Poz. 31. Eberhardt Jan, b. dozorca domu, zaopatrzenie 200 K.

Poz. 32. Pańkowska Honorata, wdowa po profesorze, pensya wdowia 1.200 K dodatek do pensyi 400 K razem 1.600 K.

Poz. 33. Rylski Tomasz, b. profesor, emerytura 4.600 K.

Poz. 34. Błaszkiewiczowa Rozalia, wdowa po tercyanie, zaopatrzenie 280 K

Poz. 35. Kubicka, wdowa po docencie weterynaryi, zaopatrzenie 480 K.

Poz. 36. Znatowicz Eugeniusz, były preparator, zaopatrzenie 480 K.
Suma rubryki V. 10.300 K.

Rubr. VI.

Koszta administracyjne.

Poz. 37. Zarząd:

a) potrzeby kancelaryjne 1000 K. (nadzwycz.) 670 K.

b) koszta podróży w interesach zakładu —200 K.

Poz. 37. Opał gmachu szkolnego 3.400 K.

Poz. 39. Oświetlenie gmachu szkolnego i obejść 660 K.

Poz. 40. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 4.500 K. (nadzw.) 840 K.

Poz 41. Utrzymanie dziedzinców i ścieżek 500 K. (nadzw.) 800 K.

Poz. 42. Utrzymanie parku 400 K.

Poz. 43. Ubezpieczenie budynków 1.300 K.

Pozycya 44. Najem pomieszkań:

a) dla lekarza 240 K.
b) dla asystenta botaniki 192 K.
c) dla asystenta rolnictwa 192 K.
d) dla asystenta zoologii 192 K.
e) dla sekretarza dyrekcyi 420 K.
f) dla dyetaryusza w kanc. dyrekcyi 192 K.
g) dla ogrodnika 360 K.
h) dla laboranta przy katedrze mechaniki 192 K.
i) dla laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K.
k) drugiego laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K.
l) laboranta przy katedrze hodowli 192 K,

Razem 2.556 K.

Poz. 45. Płaca kominiarza 420 K.

Poz. 46. Sprzęty i ruchomości 240 K (nadzw.) 160 K.

Poz. 47. Koszta przewozu prelegentów 3.500 K.

Poz. 48. Koszta lustracyi zakładu 200 K.

Poz. 49. Koszta nabożeństwa 100 K.

Poz. 50. Apteka i inne koszta sanitarne 500 K.

Suma rubryki VI. 19.476 (nadzwycz.) 2.470 K.

Rubr. VII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 51. Dotacye na zbiory i laboratorya:

a) dla profesora fizyki 300 K.
a) stacya meteorologiczna 180 K.
b) dla profesora chemii i technologii 1.600 K.
c) dla profesora mineralogii i geologii 120 K.
d) dla profesora botaniki 870 K. (nadzwycz.) 1.340 K.
e) dla profesora zoologii 300 K.
ε) laboratoryum zootomiczne 520 K.
f) dla profesora fizyologii i anatomii zwierząt 390 K.
g) dla profesora chemii rolniczej 1.320 K.
h) dla profesora rolnictwa 1.070 K.
i) dla profesora hodowli 600 K.
k) dla docenta weterynaryi 100 K. (nadzwyc.) 300 K.
l) dla profesora administracyi 100 K.
m) dla profesora mechaniki rolniczej i budownictwa 750 K,
μ) na ćwiczenia w użyciu narzędzi rolniczych 200 K.
n) dla docenta melioracyi 100 K.
o) dla docenta ogrodnictwa 100 K.
p) dla docenta leśnictwa 20 K., razem 8.640 K (nadzw.) 1.640 K.

Rubryka VII.

Poz. 52. Utrzymanie mleczarni:

a) laborant, płaca 720 K.
dodatek na mieszkanie 240 K 960 K.
b) dokupno naprawa przyrządów i naczyń 200 K.
c) dowóz wody i lodu 60 K.
d) światło i opał 450 K razem 1.670 K.

Poz. 53. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł 1.000 K.
b) oprawa książek 100 K.
c) czasopisma 900 K, razem 2.000 K.

Poz. 54. Utrzymanie pola doświadczalnego 1.500 K,

Poz. 55. Wycieczki naukowe uczniów 1.200 K.

Poz. 56. Utrzymanie pasieki 120 K.

Poz. 57. Ogród:

a) botaniczny 1.500 K (nadzw.) 400 K.
b) owocowy 200 K.
c) druk katalogu 50 K razem 1.750 K.

Poz. 58. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za zastosowanie do potrzeb akademii 2.000 K.

Suma rubryki VII. 18.800 K (nadzw.) 2.040 K.

Rubryka VIII.

Spłata długów i podatki.

Poz. 59. Bankowi krajowemu we Lwowie III. i IV. rata kapitału z odsetkami 4% od pożyczki hipotecznej 100.000 K 4.650 K.

Poz. 60. Podatek gruntowy i domowy 1.026 K.

Suma rubryki VIII. 5.676 K.

Rubryka IX.

Poz. 61. Utrzymanie 12-tu uczniów w domu zakładowym 8.400 K.

Rubryka X.

Poz, 62. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.

Rubryka XI.

Utrzymanie domu zakładowego.

Poz. 63. a) administrator domu zakładowego płaca 960 K.

wikt 588 K.
opał i światło 200 K razem 1.748 K.
b) Portyer, płaca 300 K.
wikt 360 K.
opał i światło 80 K.
ubranie 120 K razem 860 K.

Poz. 63. c) Magazynier (jak pobory portyera) 860 K.

pierwsze pięciolecie 80 K razem 940 K.
d) trzech lokajów, płaca po 192 K razem 576 K.

wikt po 348 K razem 1.044 K.
opał i światło po 80 K 240 K.
ubranie po 120 K 360 K razem 2220 K.
e) trzech stróżów po 408 K rocznie 1224 K.

Poz. 64. Wikt 80 uczniów przez 10 miesięcy po 49 K razem 39.200 K.

Poz. 65. Pranie i naprawa pościeli 800 K.

Poz. 66. Opał domu zakładowego 2.400 K.

Poz. 67. Oświetlenia zakładu 1.600 K.

Poz. 68. Utrzymanie a) budynku 800 K.

b) sprzętów 600 K (nadzw.) 6.520 K. razem 1.400 (nadzw.) 6.520 K.

Suma rubryki XI. 52.392 (nadzw.) 6.520 K.

Suma wydatków 188.322 (nadzw.) 18.410 K.

Razem 206.732 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy, do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Milewski

(Czyta):

Dochody.

Subwencye.

Rubryka I.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu państwa 20.000 K.

Poz. 2. Z funduszu kultury krajowej 9.221 K.

Suma rubryki I. 29.221 K.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 3. Wpisowe od 80 uczniów po 10 K 800 K.

na uwolnienie 24 uczniów 240 K dochód 560 K.

Poz. 4. Czesne od 80 uczniów po 200 K 16.000 K.

na uwolnienie 24 uczniów 4.800 dochód 11.200 K.

Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w laboratoryach od 80 uczniów po 16 K 1.280 K.

na uwolnienie 24 uczniów 384 dochód 896 K.

Poz. 6. Opłaty za utrzymanie w domu zakładowym

a) od 68 uczniów po 700 47.600 K.
b) od 12 uczniów przyjętych na koszt funduszu kraj. (obacz rubr. IX. wyd.) po 700 K 8.400 razem 56.000.

Suma rubryki II. 68.656.

Rubryka III.

Poz. 7. Dochód z pasieki 20 K.

Rubryka IV.

Poz. 8. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 480 K.

Rubryka V.

Poz. 9. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego 176 K.

Rubryka VI.

Poz. 10. Dochody rozmaite 400 K.

Poz. 11. Zwrot od szkoły gorzelniczej za korzystanie z laboratoryum 160 K.

Suma rubryki VI. 560 K.
Suma dochodów 99.113 K.
w porównaniu z wydatkami 206,732 K.
Okazuje się niedobór 107.619 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski**

(Czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz Akademii rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 206 732 K do rubr. X. po 268 wydatków, dochody w kwocie 99.113 K do rubr. VII. poz. 37 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski**

(Czyta):

Nad petycyami Jędrzeja Zająca L. 2351. Aleksandry Kahanowej L. 2418 i Eugeni Stepkowej L. 2580 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o szkole niższej rolniczej w Dublanach, rubryka X. grupa II. poz. 269 wydatków. Rubryka VII. poz 38 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski**

[Czyta]:

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Zastępstwo nauczycieli do nauk fachowych 2.750.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczych do nauk fachowych, płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, dodatek pięciolecie 300 K, 2.940 K.

Poz. 3. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 200 K, dodatek pięcioletni 160 K, 1.600 K.

Poz. 4. Docent weterynaryi 300 K.

Poz. 5. Koszta nabożeństwa i nauki religii dla uczniów obu obrządków 1.600 K.

Poz. 6. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 1.200 K.

Suma rubryki I. 10.550 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 7. Szałayowa Jadwiga, wdowa po nauczycielu do nauk fachowych, pensya 1.100 K, 100 K (nadzw.).

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

Poz. 8. Zarząd: Remuneracya dyrektora akademii rolniczej 800 K.

Poz. 9. Opał i oświetlenie 700 K.

Poz. 10. Utrzymanie budynków, ubezpieczenie i kominiarz 800 K.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 200 K.

Suma rubryki III. 2.500 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie 36 uczniów po 328 K. 50 g., 11.826 K.

Poz. 13. Odzież, pościel i pranie dla 36 uczniów po 120 K 4.320 K.

Suma rubryki IV. 16.146 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 14. Zaprzęgi do demonstracyi 160 K.

Poz. 15. Przybory do pisania i nauki uczniów 400 K.

16. Przykupno modeli, machin i narzędwi 400 K.

Suma rubryki V. 960 K.

Rubryka VI.

Poz. 17. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 80 K.

Rubryka VII.

Poz. 18. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 31.436, (nadzw.) 100K.

Razem 31.536 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 36 uczniów po 36 K. 1.296 K.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewieziane 100K.

Suma dochodów 7.396 K.
W porównaniu z wydatkami 31.536 K. Okazuje się niedobór 24.140 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz szkoły niższej rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 31.536 do rubryki X. poz. 269 wydatków, dochody w kwocie 7.396 do rubryki VII. poz. 38 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o szkole gorzelniczej w Dublanach. Rubryka X, grupa II, poz. 270 wydatków rubryka VII. poz. 40 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca P. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor szkoły i gorzelni 1.200 K.

Poz. 2. Adjunkt, jednocześnie gorzelnik w gorzelni 2.000 K.

Poz. 3. Docenci:

a) matematyki i rysunków 300 K.
b) fizyki 300 K.
c) chemii 300 K.
d) gorzelnictwa 1.000 K.
e) nauki o kotłach i maszynach 400 K.
f) nauki o opodatkowaniu 400 K.
g) administracyi i rachunkowości 120 K.
h) nauki o fabrykacyi drożdży prasowanych 400 K.

i) nauki o fermentach 300 K.

Suma rubryki I. 6.720 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 4. Druki, inseraty, portorya i t. p. 60 K.

Poz. 5. Koszta przewozu prelegentów 250 K.

Poz. Koszta podróży dyrektora w sprawach szkolnych 120 K.

Suma rubryki II. 430 K.

Rubryka III.

Potreby naukowe.

Poz. 7. Wyższej skole rolniczej za użycie laboratoryum 160 K.

Poz. 8. Przyrządy do laboratoryum gorzelni 100 K, (nadzw.). 600 K.

Poz. 9. Koszta produkcyi drożdży prasowanych 300 K.

Poz. 10. Książki i czasopisma 120 K.

Poz. 11. Wycieczki profesorów z uczniami 400 K.

Suma rubryki III. 1.080 K, (nadzwycz.) 600 K.

Rubryka IV.

Poz. 12. Zapomogi dla uczniów:

a) z funduszów krajowych 600 .K
b) z subwencyi państwowej 1.000 K.
razem 1.600 K.

Rubryka V.

Poz. 13. Rozmaite nieprzewidziane 40 K.

Suma wydatków 9.870 K, (uadzwycz.) 600 K.

Razem 10.470 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głowania. Kto przymuje wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. I. Subwencya z c. Skarbu Państwa:

a) na utrzymanie szkoły 3.000
b) na zapomogi dla uczniów 1.000 K.

Suma rzbryki I. 4.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów 1.300 K.

Suma dochodów 5.300 K.

W porównaniu z wydatkami 10.470 K. okazuje się niedobór 5.170 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprazdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz Szkoły gorzelniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 10.470 do Rubr. X. poz. 270 wydatków, dochody w sumie 5.300 do Rubr. VII. poz. 40 dochodów funduszu krajowego«.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o gorzelni krajowej w Dublanach. Rubryka X. grupa II. pozycya 271 wydatków. Rubryka VII. poz. 41. dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace.

Poz. 1. Maszynista 1.400 K.

Poz. 2. 4 robotników po 30 K. miesięcznie przez 5 miesięcy i jeden przez cały rok 960 K.

Suma rubryki I. 2.360 K.

Rubryka II.

Koszta wyrobu spirytusu.

Poz. 3. Opał przez 5 miesięcy 1.900 K.

Poz. 4. Ziemniaki (1.800 q. po 2 K. 40 g.) 4.320 K.

Poz. 5. Jęczmień (80 q. po 14 K. 1.120 K.

Poz. 6. Żyto, kukurudza i proso (40 q. po 14 K.) 560 K.

Poz. 7. Światło, smarowidło, drożdże i t. p. 400 K.

Poz. 8. Naprawa maszyn i uzupełnienie przyrządów 600 K, (nad.) 200 K.

Poz. 9. Ubezpieczenie budynków, urządzeń i robotników 400 K.

Suma rubryki II. 9.300 K. (nadzwycz.) 200 K.

Rubryka III.

Rozmaite.

Poz. 10. Utrzymanie budynków i podwórza 200 K., (nad.) 3.800 K.

Poz. 11. Podatek zarobkowy 200 K.

Poz. 12. Koszta komisyi lustracyjnych, posyłki i wyjazdy w sprawach gorzelni 100 K.

Suma rubryki III. 500 K, (nadzwyczaj.) 3.800 K.

Suma wydatków 12.160 K. (nadzw.) 4.000 K.

Razem 16.160 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania· Kto przyjmuje tę rubrykę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Ze sprzedaży spirytusu (200 h. po 33 K), 6.600 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Ze sprzedaży wywarów (2500 hl. po 20 g.) 500 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Bonifikacya za 200 Hl. spirytusu po 10 K. 2.000 K.

Rubryka IV.

Poz, 4. Zwroty od zakładów dublańskich za roboty maszynisty 600 K.

Suma dochodów 9.700 K.

W porównaniu z wydatkami 16.160 K. okazuje się niedobór 6.460 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz kraj. gorzelni w Dublanach i wstawia kwotę 16.160 K w rubr. X. poz. 271 wydatków, dochody w kwocie 9.700 K w rubr. VII. poz. 41 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Dublanach. Rybryka X. grupa II. poz. 272 wydatków. Rubryka VII. poz. 39 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 4.500 K.
Poz. 2. Najem robotnika 9.000 K.

Poz. 3. Zmiana i dokupno nasienia 600 K.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających:

a) na pole 2.100 K.
b) na łąki 400 K, razem 2.500 K.

Poz. 5. Dokupno karmy (owsa, makuchów, kiełków) 8.600 K.

Poz. 6. Wymiana zużytych koni i uprzęży 1.000 K.

Poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 600 K, (nad.) 3.136 K.

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni 1.000 K.

Poz. 9. Utrzymanie dróg i rowów 200 K, (nad.) 1.281 K.

Poz. 10. Melioracye łąk:

a) Utrzymanie narzędzi melioracyjnych i dokupno materyałów 300 K.

b) Wynagrodzenie łąkowego 400 K, razem 700 K.

Poz. 11, Zabezpieczenie od pożaru i gradu 1.000 K.

Poz. 12. Kuchnia folwarczna 600 K.
Poz. 13. Koszta kancelaryjne 160 K.
Poz. 14. Światło i smarowidło 100 K.

Poz. 15. Kultura lasu i utrzymanie stawów 300 K.

Poz. 16. Posyłki i jazdy w sprawach folwarku 200 K.

Suma rubryki I. 31.060 (nadzwyczaj.) 4.417 K.

Rubryka II.

Ekwiwalent i podatki.

Poz. 17. Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie 2.200 K.

Poz. 18. Podatki, daniny i opłaty 1.600 K.

Suma rubryki II. 3.800 K.

Rubryka III.

Spłata długów i renty.

Poz. 19. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie.

a) 49 i 50 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 10.000 K, 600 K.

b) 37 i 38 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 23.200 K, 1.392 K, razem 1.992 K.

Poz. 20. Renta wieczysta c. k. galic. Towarzystwu gospodarczemu 3.200 K.

Suma rubryki III. 5.192 K.

Rubryka IV.

Poz. 21. Rozmaite nieprzewidziane 300 K.

Suma wydatków 40.352 K, (nadzwycz.) 4.417 K.

Razem 44.769 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski**

(Czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Dochody z gospodarstwa.
a) Ze sprzedaży ziemiopłodów 18.800 K.
b) za owies, siano 1.000 K, razem 19.800 K.

Poz. 2. Z wynajętych łąk i pastwisk. 3.300 K.

Poz. 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

α) Krowiarnia:
β) mleko 7.000 K.
b) przychowek 4.200 K. 11.200 K.
b) Nierogacizna 700 K.
c) Owce 150 K.
d) Braki i opasy, oraz spieniężenie paszy i różnych karm 3.000 K.

e) Ryczałt od Akademii za zastosowado jej potrzeb 2.000 K, razem 17.050

Poz. 4. Za wynajęte konie 200 K.
Poz. 5. Z lasu i stawów 800 K.
Suma rubryki I. 42.150 K.

Rubryka II.

Z dzierżaw.

Poz. 6. Czynsz z karczmy 224 K.
Poz 7. Z polowania 50 K.
Suma rubryki II. 274
Poz. 8. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.
Suma dochodów 41.624.
W porównaniu z wydatkami 44.769 K. okazuje się nadwyżka wydatków 3.145 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz folwarku dublańskiego i wstawia wydatki w kwocie 44.769 K. do rubr. X. poz. 272 wydatków, dochody w kwocie 41.624 K. do rubr. VII. poz. 39 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach. Rubr. X. grupa II. poz. 273 wydatków. Rubr. VII. poz. 42 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1.200

Poz. 2. 3 asystentów:

a) asystent pierwszy (etatowy) płaca 2.000 K., dodatek aktywalny 200 K. razem 2.200 K.

b) Asystent drugi (nieetatowy) płaca 1.600 K.,

na mieszkanie 240 K.

Na opał 78 K., razem 1.918 K.

c) Asystent trzeci nieetatowy płaca 1.200 K.

Na mieszkanie 240 K.

Na opał 78 K., razem 1.518 K. razem 5.636 K.

Poz. 3. Laborant płaca 900 K.

Na mieszkanie 200 K.

Dodatek nadzwyczajny do płacy 360 K. razem 1.100 K. nadzw. 360 K.

Poz. 4. Trzech służących, płace po 432 K. razem 1.296 K.

Dodatki na mieszkanie po 144 K. razem 432 K. razem zwycz. 1728 K.

Suma rubryki I. 9.664 K. nadzwyczajne 360 K.

Rubr. II.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 5. Koszta utrzymania stacyi 5.000 K., nadzw. 1.630 K.

Poz. 6. Koszta prowadzenia doświadczeń wegetacyjnych i wazonowych 1.000 K.

Poz. 7. prowadzenia doświadczeń polowych na fermach doświadczalnych 5.000 K.

Poz. 8. Koszta kancelaryjne 800 K.

Poz. 9. Druki sprawozdań 900 K.

Poz. 10. Prenumerata pism i zakupno podręczników 500 K.

Poz. 11. Koszta podróży kierownika i asystentów 1.400 K.

Poz. 12. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszów stacyi 400 K.

Suma rubr. II. 15.000 K. nadzwyczajne 1.630 K.

Razem zwycz. i nadzw. 26.654 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 2.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Dochód z analiz 1.500 K.

Suma dochodów 3.500 w porównaniu z wydatkami 26.654 K.

Okazuje się niedobór 23.154 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 26.654 K. do Rubr. X, poz. 273 wydatków. dochody w kwocie 3.500 K. do Rubr. VII. poz. 42 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o średniej szkole rolniczej w Czernichowie. Rubr. X. grupa II. poz. 274 wydatków; Rubr. VII. poz. 43 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Milewski.

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.000 K.

dodatek aktywalny 640 K.

dodatek osobisty 800 K. razem 5.440 K.

Poz. 2. Kapelan i katecheta, oraz docent jednego z przedmiotów ogólnie kształcących, płaca 2.800 K.

dodatek aktywalny 520 K.

dodatek pięcioletni 400 K. razem 3.720 K.

Poz. 3. 8 profesorów, płaca po 2.800 K. razem 22.400 K.

dodatki aktywalne po 520 K. razem 4.160 K.

dodatki pięcioletnie 5,000 K. razem 31.560 K.

Poz. 4. Docent weterynaryi 1,600 K.

Poz. 5. Docent leśnictwa 800 K.

Poz. 6. Docent sadownictwa i warzywnictwa, oraz chmielarstwa i uprawy wikli 400 K.

Poz. 7. Docent hygieny i nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K.

Poz. 8. Nauczyciel muzyki i śpiewu 1.000 K.

Poz. 9. Nauczyciel-instruktor do robót praktycznych płaca 1.600 K.

dodatek aktywalny 2.80 K.

trzy dodatki pięcioletnie 600 K. razem 2.480 K.

Poz. 10. 2 prefektów internatu, zarazem nauczycieli gimnastyki i szermierki:

płace po 1.600 K. razem 3.200 K.

dodatek pięcioletni dla jednego 200 K.

wikt po 720 K. 1.440 K.

światło po 20 K. 40 K. razem 4.880 K.

Suma rubryki I. 52.080 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych, etatowych.

Poz. 11. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2.400 K.

dodatek pięcioletni 240 K. razem 2.640 K.

Poz. 12. Pisarz Dyrekcyi, a zarazem magazynier, płaca 1.200 K.

Suma rubryki II. 3.840 K.

Rubr. III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 13. Lekarz zakładowy płaca 1.000 K, opał 100 K, Razem 1.100 K.

Poz. 14. Ogrodnik zakładowy, płaca 1.000 K, 3 dodatki pięcioletnie po 100 K, 300 K, razem 1.300 K.

Poz. 15. Pomocnik ogrodnika, płaca 400 K, wikt 576 K, razem 976 K.

Suma rubryki III. 3.376 K.

Rubr. IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 16. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny płaca z wiktem 800 K, na ubiór 100 K, 900 K.

b) Woźny dyrekcyi, zarazem obsługujący infirmeryę i kaplicę zakładową: płaca z wiktem 500 K, na ubiór 100 K, 600 K.

c) Portyer bramy głównej: płaca z wiktem 600 K, na ubiór 100 K. 700 K.

d) Portyer bramy zakładowej: płaca 350 K, na ubiór 100 K, 450 K.

e) Lampiarz, zarazem służący przy kasie i pokoju gościnnym: płaca z wiktem i ubranie 516 K, razem 3.166 K.

Poz. 17. Służba niższa;

a) Służący przy laboratoryum chemii: płaca z wiktem 372 K.

b) 3 chłopców przy muzeach, zbiorach i salach wykładowych: płace z wiktem po 372 K, 1.116 K.

c) Stróż domowy, płaca z wiktem 372 K.

d) Stróż, zarazem ogrodniczek przy parku, płaca z wiktem 372 K, razem 2.232 K.

Poz. 18. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 250 K.

Suma rubryki IV 5.548 K.

Rubr. V.

Emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 19. Bastgen Roman, b. dyrektor, emerytura 2.496 K.

Poz. 20. Dr. Prażmowski Adam, b. profesor, emeryt. 1.290 K.

Poz. 21. Piotrowska Antonina, wdowa po b. profesorze, pensya wdowia 1.200 K.

Poz. 22. Ancuta Władysław, b. instruktor, emerytura 1.260 K.

Suma rubryki V. 6.246 K.

Rubr. VI.

Poz. 23. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna dla Kuratoryi szkoły 400 K.

b) potrzeby kancelar. szkoły 300 K.
d) druki i inseraty 200 K.
d) portorya i przesyłki 300 K.
e) koszta podróży w interesach zakładu i przywóz środków naukowych 900 K.

f) koszta przyjazdu docenta weterynaryi 300 K, razem 2.400 K.

Poz. 24. opał w gmachu szkolnym i internacie 3·200 K.

Poz. 25. Oświetlenie w gmachu szkolnym i internacie 2.000 K.

Poz. 26. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 2.200 K. (nadzwycz.). 2.500 K.

Poz. 27. Wywóz nieczystości, popiołów, mycie podług i okien i t. p. 800 K.

Poz. 28. Koszta urządzenia parku (nadzwycz.) 1.500 K.

Poz. 29. Zabezpieczenie budynków i zbiorów 900 K.

Poz. 30. Najem pomieszkań dla funkcyonaryuszów szkoły 2.500 K.

Poz. 31. Płaca kominiarza 360 K.

Poz. 32. Sprzęty i ruchomości 400 K, (nadzwycz.) 600 K.

Poz. 33. Koszta lustracyi zakładu 400 K.

Poz. 34. Koszta nabożeństwa 240 K. (nadzwycz.) 150 K.

Poz 35. Na aptekę 400 K.

Poz. 36. Utrzymanie dziedzińców i parku 600 K.

Poz. 37. Budowa domów mieszkalnych (nadzwycz.) 12.500 K.

Suma rubryki VI. 16.400 (nadzwycz.) 17.250 K.

Rubr. VII.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 38. Żywność (60 uczniów po 540 K.) razem 32.400 K.

Poz 39. Pranie za ryczałtowem wynagrodzeniem 1.492 K.

Poz. 40. Służba internatu:

a) 4 chłopców do obsługi uczniów: płaca z wiktem po 372 K, 1.488 K.

b) palacz do obsługi kaloryferów i łazienki, płaca z wiktem 800 K, mieszkanie. opał i światło 240 K 1.040 K. razem 2.528 K.

Poz. 41. Sprzęty:

a) do sal sypialnych 200 K.
b) do infirmeryi 60 K.
c) do sali rekreacyjnej i gimnastycznej 100 K, razem 360 K, (nadzwycz.) 600 K.

Poz. 42. Odzież dla uczniów po 120 K, razem 7.200 K.

Poz. 43. Pościel 200 K.

Suma rubryki VII. 44.180 K. (nadzwycz.) 600 K.

Rubr. VIII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 44. Eksperymenta przy wykładach:
a) dla profesora administracyi 50 K.
b) „ „ rolnictwa 60 K.
c) „ „ hodowli 50 K.
d) „ „ zootomii 40 K.
e) „ „ weterynaryi 50 K.
f) „ „ botaniki 60 K.
g) „ „ fizyki 40 K.
h) „ „ miernictwa 50 K.
i) „ „ chemii ogólnej 100 K.
j) „ „ mleczarstwa 100 K.
k) „ „ rybactwa 50 K.
l) narzędzia ręczne do praktyki gospodarskiej 100 K, razem 750 K.

Poz. 45. Zbiory i muzea:

a) zbiór rolniczy 200 K.
b) „ hodowlany 200 K.
c) „ fizyczny 200 K.
d) „ geograficzny 50 K.
e) „ botaniczny 100 K.
f) „ zoologiczny 100 K.
g) „ zootomiczny 100 K.
h) „ mechaniczny 100 K.
i) „ mineralogiczny 40 K.
j) „ technologiczny 160 K.
k) „ okazów leśnych 60 K.
l) „ okazów weterynaryjn. 60 K.

m) „ narzędzi rolnicz. 200 K.
n) „ modeli do budownictwa 50 K.
o) „ przyrządów mierniczych 100 K.
p) „ mleczarski 100 K.
r) „ ogrodniczy 100 K.
s) „ melioracyjny 50 K.
t) „ rybacki 50 K.
u) „ Stacya meteorologiczna 60 K, razem 2.080 K.

Poz. 46. Laboratorya:

a) chemii ogóln. i gabinet 600 K.
b) chemii rolniczej 400 K.
c) chemii technologicznej 200 K, [nadzwycz.] 120 K.
d) zootomiczne 200 K.
e) roślinno-fizyologiczne 200 K.
f) rolnicze 200 K, razem 1.800 K, [nadzwycz.] 120 K.

Poz. 47. Biblioteka:

a) przykupno dzieł 800 K.
b) oprawa książek 100 K.
c) czasopisma naukowe i polityczne 400 K, razem 1.300 K. [nadzwycz.] 100 K.

Poz. 48. Utrzymanie i uzupełnienie ogrodu pomologiczuego i warzywnego 1.000 K. [nadzwycz.] 100 K.

Poz. 49. Ogród botaniczny 200 K.

Poz. 50. Utrzymanie pola doświadczalnego 400 K.

Poz. 51. Wycieczki naukowe uczniów z profesorami 600 K.

Suma rubryki VIII. 8.130 [nadzwycz]. 320 K.

Rubr. IX.

Poz. 52. Rozmaite nieprzewidziane 350 K.

Suma wypatków 140.250 K, [nadzwycz.] 18.170 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 14.000 K.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie 60 uczniów po 700 K. 42.000 K.

a) Czesne szkolne od 60 uczniów po 100 K. razem 6.000 K., po strąceniu czesnego od 15 uczniów, uwolnionych od opłaty przez Wydział kraj. 1.500 K., dochód 4.500 K.

b) Czesne za naukę śpiewu 250 K, razem 4.750 K.

Suma rubryki II. 46.750 K.

Rubryka III.

Poz. 4. Ze sprzedaży płodów z ogrodów 400 K.

Rubryka IV.

Poz. 5. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.
Suma dochodów 61.350 K.
W porównaniu z wydatkami 158.420 K.
Okazuje się niedobór 97.070 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i wstawia wydatki w kwocie 158.420 K. do rubryki X. poz. 274. wydatków, dochody w kwocie 61.350 K. do rubr. VII. poz. 43 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Czernichowie. Rubryka X. grupa II. poz. 275 wydatków. Rubryka VII. poz. 44 dochodów:

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nic żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I,

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:

a) Nauczyciel-instruktor za administracyę folwarku 400 K.

b) służba folwarczna (zasługa i ordynarya) 2.600 K. razem 3.000 K.

Poz. 2 Najem robotnika:

a) do gospodarstwa folwarcznego 1.400 K.
b) do chmielarni:
a) zawiadowca chmielarni 100 K.
b) roboty przy chmielarni 300 K., razem 1.800 K:

Poz. 3. Dokupno i zmiana niesienia 600 K.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających 400 K.

Poz. 5. Dokupno słomy i karmy 1.800 K.
Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni (nadzwycz.) 300 K.

Poz. 7. Inwentarz użytkowy (naprawa uprzęży) 400 K. (nadzwycz.) 500 K.

Poz. 8. Utrzymanie budynków folwarcznych 200 K. (nadzwycz.) 1.763 K.

Poz. 9. Naprawa narzędzi i sprzętów, oraz kucie koni 250 K.

Poz. 10. Utrzymanie rowów 200 K.
Poz. 11. Zabezpieczenie od pożarów i gradobicia 100 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryjne, światło, opał i smarowidło 120 K.

Poz. 13. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 60 K.

Suma rubryki I. 8.930 K., (nadzwycz.) 2.563 K.

Rubryka II.

Las i plantacye wikla.

Poz. 14. Służba, roboty i zalesienie 1.700 K.

Poz. 15. Utrzymanie wikli i uzupełnienie plantacyi 500 K., (nadzwycz.) 500 K.

Poz. 16. Wynagrodzenie ogrodnika 500 K.

Suma rubryki II. 2.700 K. (nadzwycz.) 500 K.

Rubryka III.

Poz. 17. Utrzymanie brzegów Wisły 340 K.

Rubryka IV.

Poz. 18. Podatki i daniny 1.660 K.

Rubryka V.

Poz. 19. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych:

Bankowi krajowemu we Lwowie XIV. i XV. rata, wraz z 4% odsetkami od pożyczki 13.000 K. 608 K.

Rubryka VI.

Poz. 20. Rozmaite nieprzewidziane 400 K.

Suma wydatków 14.638 K., (nadzwycz.) 3.063 K.

Razem 17.701 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Z gospndarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni 2,000 K.

Poz. 2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych: (krowiarnia) 2.000 K.

Poz. 3. Z wynajętych ról i pastwisk 1.200 K.

Poz. 4. Za wynajęte konie 800 K.
Poz. 5. Za nawóz stajenny do ogrodów 100 K.

Suma rubryki I. 6.100 K.

Rubryka II.

Z lasu i wikla.

Poz. 6. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego 3.000 K.

Poz. 7. Z wikla i trawy wśród wikla 3.000 K.

Suma rubryki II. 6.000 K.

Rubryka III.

Poz. 8. Z pieca wapiennego 600 K.

Rubryka IV.

Inne dochody.

Poz. 9. Olborne za łamanie kamienia 100 K.

Poz. 10. Z dzierżawy placu targowego, zwanego „Rynek“ 40 K.

Suma rubryki IV. 140 K.

Rubryka V.

Poz. 11. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 12.940 K.
W porównaniu z wydatkami 17.701 K.
Okazuje się niedobór 4.761 K.

Marszałek, Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz folwarku w Czernichowie i wstawia wydatki w kwocie 17.701 K. do Rubr. X. poz. 275 wydatków, dochody w kwocie 12.940 K. do Rubr. VII. poz. 44 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence. Rubryka X., grupa II. poz. 276 wydatków. Rubr. VII. poz. 45 dochodów:

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K., dodatek aktywalny 300 K., razem 3.300 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, razem 2 640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 600 K.

Snma rubryki I. 9.440 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K.

Poz. 7. Opał 1.400 K.
Poz. 8. Oświetlenie 300 K.
Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 600 K, (nadzwycz.) 1.200 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 300 K.

Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K, (nadzwycz.) 300 K.

Poz. 12. Ekwiwalent i podatek od gruntu szkolnego 100 K.

Suma rubryki II. 4.540 K, (nadzwycz.) 1.500 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13 i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie, dla 40 uczniów po 300 K, razem 12.000 K.

Poz. 15. Lekarz i apteka 300 K.
Poz. 16. Uczeń praktykant 300 K.
Suma rubryki III. 12.600 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty i t. p.) 240 K.

Poz. 18. Środki naukowe:
a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi 300 K.
b) biblioteka i czytelnia 160 K.
c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p.) 200 K, razem 660 K.

Poz. 19. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K.

Poz. 20. Wycieczki z uczniami 100 K.
Suma rubryki IV. 1.040 K.

Rubryka V.

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K.
Poz. 23. Kurs uprawy tytoniu 120 K.
Suma rubryki V. 320 K.

Rubryka VI.

Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane 100 K, (nadzwycz.) 200 K.

Suma wydatków 28.040 K, (nadzwycz.) 1.700 K.
Razem 29.740 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:
a) Rada powiatowa horodeńska, 3 stypendya po 200 K i 1 stypendyum 300 K, razem 900 K.

b) Gmina miasta Horodenki, 1 stypendyum 200 K, razem 1.100 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z ogrodu (pola) szkolnego i z ogródka doświadczalnego tytoniowego 300 K.
Suma dochodów 7.400 K.

W porównaniu z wydatkami 29.740 K, okazuje się niedobór 22.340.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Horodence i wstawia wydatki w kwocie 29.740 K do rubr. X. poz. 276 wydatków, dochody w kwocie 7.400 K do rubr. VII. poz. 45 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, Rubr. X. grupa II. poz. 277 wydatków. Rubr. VII. poz. 46 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dodatki pięcioletnie 1.100 K, dodatek osobisty 400 K, razem 4.800 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, dodatki pięcioletnie 1.000 K, razem 3.640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, razem 1.540 K, remuneracya za naukę pszczelnictwa i sadownictwa (nadzwycz.) 200 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 500 K.

Suma rubryki I. 11.680 K, (nadzw.) 200 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd: a) pomoc kancelaryjna 240 K, b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K, c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K.

Poz. 7. Opał 1.200 K.

Poz. 8. Oświetlenie 200 K.

Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 700 K, (nadz.) 300 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 400 K.

Suma rubryki II. 3.540 K, (nadzwycz.) 300 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 11. i 12. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K, razem 12.000 K.

Poz. 13. Lekarz i apteka 400 K.

Poz. 14. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki III. 12.700 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 15. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (papier, zeszyty, książki i t. p.) 200 K.

Poz. 16. Środki naukowe: a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K, b) biblioteka i czytelnia 200 K, c) ogród szkolny 40 K, razem 540 K.

Poz. 17. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K.

Poz. 18. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki IV. 880 K.

Rubr. V.

Kursy specyalne.

Poz. 19. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 20. Kurs uprawy i suszenia tytoniu 200 K.

Suma rubryki V. 300 K.

Rubr. VI.

Poz. 21. Gospodarstwo: a) Wydatki na gospodarstwo 4.100 K, b) Czynsz dzierżawny za grunta, odstąpione szkole przez skarb jagielnicki 100 K, razem 4.200 K.

Poz. 22. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 33.400 K, (nadzwycz.) 500 K.

Razem 33.900 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubr. II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów 450 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 24 K, 960 K.

Rubr. IV.

Poz. 4. Dochody z gospodarstwa szkolnego 5.700 K.

Suma dochodów 13.110 K.

W porównaniu z wydatkami 33.900 K, okazuje się niedobór 20.790 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić, powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy i wstawia wydatki w kwocie 33.900 K. do rubr. X. poz. 277 wydatków, dochody w kwocie 13.110 K. do rubr. VII. poz. 46 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach rubr. X. grupa II. poz. 278 wydatków rubr. VII. poz. 47 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Milewski.**

(Czyta):

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K.

Dodatek aktywalny 300 K, razem 3.300 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K.

Dodatek aktywalny 240 K.

Dodatek pięcioletni 300 K, razem 2.940 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K.

Dodatek aktywalny 140 K.
Dodatek pięcioletni 27 K, razem 1.567 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać., płaca 500 K.

Wydatki z powodu nabożeństwa 200 K, razem 700 K.

Suma rubryki I. 9.707 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 6. Ziemiański Zygmunt, były nauczyciel, emerytura 504 K.

Rubr. III.

Koszta administracyi.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K. razem 1.040 K.

Poz. 8. Opał 1.200 K.
Poz. 9. Oświetlenie 300 K.
Poz. 10. Utrzymanie budynków 600 K.
Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 200 K.

Poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Suma rubryki III. 4.140 K.

Rubr. IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K, razem 12.000 K.

Poz. 15. Lekarz i apteka 300 K.
Poz. 16. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 12.600 K.

Rubr. V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty, i t. p.) 240 K.

Poz. 18. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy itp.) 100 K, (nadzw.) 540 K, razem 600 K, (nadzw.) 540 K.

Poz. 19. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 940 K, (nadzwycz.) 540 K.

Rubr. VI.

Kursy specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 21. Kurs mleczarstwa 100 K.

Poz. 22. Kurs stelmachstwa (nadzw.) 200 K.

Suma rubryki VI. 200 K, (nadzwycz.) 200 K.

Rubr. VII.

Poz. 23. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 5.200 K.
b) Czynsz dzierżawny:

α) za folwark z inwentarzem 1.608 K.

β) za wynajętą ubikacyę na mleczarnię 100 K.

γ) za wynajęte mieszkanie dla służby 120 K = 1.828 K, razem 7.028 K.

Rubr. VIII.

Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 35 219 K, (nadzw.) 740 K.

Razem 35.959 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubr. II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa bialska 900 K.
b) Rada powiatowa chrzanowska 300 K.

c) opłata od ucznia za pół roku 150 K, razem 1.350 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 24 K 960 K.

Rubr. IV.

Poz. 4. Dochód z pola i ogrodu szkolnego 120 K.

Rubr. V.

Poz. 5. Dochody z gospodarstwa:

Dochód z folwarku 6.600 K.
Suma dochodów 15.030 K.
W porównaniu z wydatkami 35.959 K.
Okazuje się niedobór 20.929 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach i wstawia wydatki w kwocie 35.959 K do rubr. X. poz. 278 wydatków, dochody w kwocie 15.030 do rubr. VII. poz. 47 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dodatek pięcioletni 400 K, razem 3.700 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, razem 1.540 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat: płaca 960 K, wydatki z powodu nabożeństwa 100 K, (nadzw.) 700 K, razem 1.060 K, (nadzw.) 700 K

Suma rubryki I. 10.140 K, (nadzw.) 700 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 6. Cisło Eleonora, wdowa po nauczycielu, pensya wdowia 1.200 K, dodatek na wychowanie 4-ga dzieci po 120 K, 480 K, razem 1.680 K.

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K.

Poz. 8. Opał 1.200 K.

Poz. 9. Oświetlenie 300 K.

Poz. 10. Utrzymanie budynków 700 K. (nadzwycz.) 1.500 K.

Poz 11. Sprzęty i ruchomości 300 K.

Poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Poz. 13. Asekuracya i podatek 200 K.

Suma rubryki III. 4.540 K. (nadzwycz.) 1.500 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14 i 15. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K. 12.000 K.

Poz. 16. Lekarz i apteka 300 K.

Poz. 17. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 12.600 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papiery, zeszyty itp.) 240 K.

Poz. 19. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi 300 K, (nadzw.) 590 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K.

c) ogród szkolny 100 K, nadzw.) 60 K, razem 600 K, (nadzw.) 650 K.

Poz. 20. Wycieczki z uczniami 80 K.

Suma rubryki V. 920 K, (nadzw) 650 K.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K.

Poz. 23. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 160 K.

Suma rubryki VI. 360 K.

Rubryka VII.

Poz. 24. Gospodarstwo: Wydatki na gospodarstwo 6.000 K.

Rubryka VIII.

Poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 36.340 K, (nadzwycz.) 2.850 K.

Razem 39.190 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski**.

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 40 uczniów po 24 K 960 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z gospodarstwa:

a) Dochód z gospodarstwa szkolnego 6.000 K.

b) Dochód z ogrodu 100 K, razem 6.100 K.

Suma dochodów 13.060 K.

W porównaniu z wydatkami 39.190 K.

Okazuje się niedobór 26.130 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy i wstawia wydatki w kwocie 39.190 K do Rubr. X. poz. 279 wydatków, dochody w kwocie 13.060 do Rubr. VII. poz. 48 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, razem 3.300 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K.

Poz. 3. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 160 K, razem 1.760 K.

Poz. 4. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 1.200 K.

Poz. 5. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 34 K, razem 1.574 K.

Poz. 6. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 800 K.

Suma rubryki I. 11.274 K.

Rubr. II.

Pensye i zaopatrzenia.

Poz. 7. Górska Paulina, zaopatrzenie 800 K.

Rubr. III.

Koszta administracyjne.

Poz. 8. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K.

Poz. 9. Opał 1.200 K.

Poz. 10. Oświetlenie 350 K.

Poz. 11. Utrzymanie budynków 600 K. (nadzw.) 850 K.

Poz. 12. Sprzęty i ruchomości 300 K.

Poz. 13. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K (nadzw.) 300 K.

Suma rubryki III. 4.290 K (nadzw.) 1.150 K.

Rubr. IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. i 15. Stołowanie, odzież, po-

ściel i pranie dla 45 uczniów po 300 K. 13.500 K.

Poz. 16. Lekarz i apteka 400 K.

Poz. 17. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 14.200 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty i t. p.) 240 K.

Poz. 19. Środki naukowe:

a) medele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p.) 100 K, razem 600 K.

d) ogrodzenie szkółek drzew owocowych, pola doświadczalnego i okazowego (nadzw.) 400 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 940 K (nadzwyczajne) 400 K.

Rubr. VI.

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs mleczarstwa 100 K. (nadzw.) 400 K.

Poz. 22. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 23. Kurs wyprawy lnu i konopi 100 K.

Poz. 24. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 100 K.

Suma rubryki VI. 400 K, (nadzw.) 400 K.

Rubr. VII.

Poz. 25. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 4.800 K. (nadzw.) 1.200 K.

b) Czynsz dzierżawny za grunta dzierżawione od gminy 1.000 K. (nadzwyczajne) 462 K, razem 5.800 K (nadzw.) 1.662 K.

Rubr. VIII.

Poz. 26. Rozmaite nieprzewidziane 100 K, (nadzw.) 1.600 K.

Suma wydatków 37.804 K. (nadzw.) 5.212 K.

Razem 43.016 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I:

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubr. II.

Opłaty na utrzymanie uczniów.

Poz. 2. Od jednego ucznia za pół roku 150 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Zarobek 45 uczniów po 24 K, 1.080 K.

Rubr. IV.

Poz. 4. Dochód z gospodarstwa szkolnego 6.500 K.

Suma dochodów 13.730 K.

W porównaniu z wydatkami 43.016 K.

Okazuje się niedobór 29.286 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawa p. **Milewski.**

(czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Suchodole i wstawia wydatki w kwocie 43.016 K. do Rubr. X. poz. 280 wydatków, dochody w

kwocie 13.730 K. do Rubr. VII. poz. 49 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczyli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy i kierownik: płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dodatki pięcioletnie 800 K, razem 4.100 K.

Poz. 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, dodatek pięcioletni 300 K, ryczałt na mieszkanie 400 K, razem 3.340 K.

Poz. 3. Nauczyciel pomocniczy do miernictwa i rysunków, płaca 480 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 213 K, ryczałt na mieszkanie 360 K, razem 2.113 K.

Poz. 5. Ochmistrz i instruktor, płaca 1.200 K, dodatek na mieszkanie 240 K, razem 1.440 K.

Poz. 6. Kapelan i katecheta: płaca 300 K, wydatki z powodu nabożeństwa 100 K, razem 400 K.

Suma rubryki I. 11.873 K.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 720 K. razem 1.160 K.

Poz. 8. Opał ubikacyj szkolnych 900 K.

Poz. 9, Oświetlenie 300 K.

Poz. 10. Utrzymania budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 400 K.

Poz. 11. Na budowę I. piętra w gmachu szkolnym i wybudowanie domu administracyjnego (nadzw.) 34.800 K.

Poz. 12. Sprzęty i ruchomości 200 K.

Suma rubryki II. 2.960 K. (nadzw.) 34.800 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież i pranie dla 25 uczniów po 330 K, 8.250 K.

Poz. 15. Lekarz i apteka 240 K.
Poz. 16. Uczeń i praktykant 480 K.
Suma rubryki III. 8.970 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki 240 K.
Poz. 18. Zbiory środków do demonstracyi 200 K, (nadzw.) 200 K.

Poz. 19. Biblioteka i czytelnia 200 K, (nadzw.) 200 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe 200 K.
Poz. 21. Na utrzymanie ogrodu szkolnego 2.000 K.

Suma rubryki IV. 2.840 K, (nadzw.) 400 K.

Rubr. V.

Poz. 22. Rozmaite nieprzewidziane 60 K.

Suma wydatków 26.703 K, (nadzw.) 35.200 K.

Razem 61.903 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

o c h o d y.

Rubr. I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Poz. 2. Od gminy miasta Tarnowa 500 K.

Poz. 3. Od Rady powiatowej w Tarnowie 600 K.

Suma rubryki I. 7.100 K.

Rubr. II.

Poz. 4. Opłaty na utrzymanie uczniów 200 K.

Rubr. III.

Poz. 5. Dochód z ogrodu szkolnego 2.000 K.

Rubr. IV.

Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane 60 K.
Suma dochodów 9.360 K.
W porównaniu z wydatkami 61.903 K.
Okazuje się niedobór 52.543 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz szkoły ogrodniczej w Tarnowie i wstawia wydatki w kwocie 61.903 K do Rubr. X. poz. 284 wydatków, dochody w kwocie 9.360 K do Rubr. VII poz. 50 dochodów funduszu kraj.

Marszałek. Rozprawą otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, 2.600 K, dodatek aktywalny 280 K 2.880 K.

Poz. 2. Ispektor ogrodu, zarazem nauczyciel fachowy, płaca 2.000 K, dodatek aktywalny 200 K 2.200 K.

Suma rubryki I. 5.080 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 3. Koszta kancelaryjne 200 K.
Poz. 4. Stróż zakładu 600 K.
Poz. 5. Furman 360 K.
Poz. 6. Opał 600 K.
Poz. 7. Oświetlenie 250 K.
Poz. 8. Utrzymanie budynków 200 K.
Poz. 9. Wynagrodzenie za użytkowanie wody 600 K.
Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 100 K.
Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Poz. 12. Ubezpieczenie budynków i zbiorów oraz podatki 240 K.

Suma rubryki II. 3.950 K.

Rubryka III.

Potrzeby zakładu.

Poz. 13. Pomocnik ogrodnika, płaca 720 K, na mieszkanie 120 K 840 K.

Poz. 14. a) Najem robotnika 1.500 K.

b) zapłata za robociznę uczniom 2.000 K 3.500 K.

Poz. 15. Materyały i drobne wydatki na ogród 300 K.

Poz. 16. Nawozy 600 K.
Poz. 17. Nasiona 500 K.
Poz. 18. Środki do nauki i pracy:
a) narzędzia 300 K.
b) biblioteka 100 K 400 K.
Poz. 19. Płótno żaglowe na szpalery (nadzwycz.) 2.000

Suma rubryki III. 6.140, (nadzwycz.) 2.000 K.

Rubryka IV.

Rozmaite.

Poz. 20. Koszta objazdów 600 K.
Poz. 21. Wydatki nieprzewidziane 200K.

Suma rubryki IV. 800 K.
Suma wydatków 15.970, (nadzwycz.) 2.000 K.
Razem 17.970 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rozchody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 5.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Dochód z ogrodu szkolnego 1.000 K.

Suma dochodów 6.000 K.
W porównaniu z wydatkami 17.970 K.
Okazuje się niedobór 11.970 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i wstawia wydatki w kwocie 17.970 do rubr. X. poz. 285 wydatków, dochody w kwocie 6.000 K do rubr. VII. poz. 51 dochodów funduszu kraj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka X. poz. 296 — 324 wydatków. „Rolnictwo".

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. A. Lubomirskiego ma głos p. Milewski.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Dział III. Wydatki na ogólne cele rolnictwa.

Poz. 296. Na rozmaite zasiłki mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej do dyspozycyi Wydziału krajowego 8.000 K.

Poz. 297. Towarzystwu gospodarskiemu galic. we Lwowie (na ogólne cele Towarzystwa) 12.000 K.

Uchwałą niniejszą załatwi Wysoki Sejm petycye c. i k. Towarzystwa gospodarskiego galic. L. 2484/1735 i Rady Oddziału Borszczowskiego Towarzystwa gospodarskiego 2827/2017.

Poz. 298. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na ogólne cele Towarzystwa 12.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarzu wydatków państwowych w znacznej mierze podwyższył kwoty przeznaczone na zasiłki w celu podniesienia rolnictwa i leśnictwa, oraz aby przeznaczył wyższe zasiłki na powyższe cele zarówno dla Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, jak i dla Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Uchwałą powyższą załatwił Sejm petycyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego L. 2253/1536.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek kosyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Poz. 299. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na utrzymanie biura rachunkowego dla rolników (L. W. 91.141/902) 1.000 K.

Komisya przenosi rzeczony wydatek z rubryki wydatków nadzwyczajnych do zwyczajnych.

Poz. 299a) Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie na utrzymanie biura handlowego 1.000 K.

Uchwałą powyższą załatwił Wysoki Sejm petycyę Towarzystwa gospodarskiego L. 2485/1737.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye 299—299a) zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Poz. 300. Dla Kółek rolniczych:

a) na koszta zakładania i lustracye tychże 14.000 K.

b) na utrzymanie lustratorów handlowych sklepików wiejskich 8.000 K.

c) na utrzymanie kursów handlowych dla sklepikarzy Kółek rolniczych 4.000 K.

d) na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek rolniczych pod kierunkiem i kontrolą zarządu 9.000 K.

Marszałek. Do pozycyi 300, zażądał głosu p. Cielecki. Udzielam mu.

P. **Cielecki.** Wysoki Sejmje! Dziękuję komisyi za poparcie dla Kółek rolniczych. a Wydziałowi krajowemu za łaskawe i życzliwe uznanie czynności tych Kółek.

W odpowiedzi jednak na uwagę Wydziału krajowego, że Kółka nie dążą do podniesienia własnych dochodów, zaznaczam, że w Zarządzie Towarzystwa staramy się w tym kierunku o polepszenie i pod tym względem podzielam zdanie Wydziału krajowego.

W r. 1898 mieliśmy w Kółkach rolniczych jako członków wspierających 15 zaś w 1902 już 221.

Towarzystwo pod każdym względem czyni wiele, ale głównie pod względem swej organizacyi niższej. I tak: wszystkie kółka w organizacyi niższej t. j. w zarządach kółek pojedynczych stoją o własnych siłach.

I ostatecznie ludność włościańska, z której składają się te kółka, jakkolwiek uboga i niezamożna czyni jednak bardzo wiele dla tego Towarzystwa.

Najlepszym dowodem tego jest, że wartość domów należących do członków Towarzystwa, przenosi pół miliona a lustracya majątku wykazała obrotu przeszło 4 miliony, to czyni kapitał zakładowy 2—3 milionów. Na tę sumę złożyli się niewątpliwie także członkowie tych Kółek rolniczych. Jestto dowodem, że nasze Towarzystwo stoi w najniższej swej organizacyi o własnych siłach.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z 5. października 1903 p. Stapiński, wyrażając się życzliwie o Kółkach rolniczych, żądał by kółka te wspierać nawet z pominięciem Towarzystw rolniczych.

Tego zdania, muszę się przyznać, nie podzielam, gdyż działalność Towarzystw rolniczych jest zarówno jak Kółek rolniczych, dla kraju pożyteczną.

Podniesiono tu także zarzut, przez nieobecnego w tej chwili posła ruskiego, że Kółka nasze zajmują się polityką.

Przeciwko temu muszę zaprotestować jak najsilniej, gdyż w Kółkach rolniczych żadnej polityki nie uprawiamy i nie robimy żadnych różnic między Rusinami i Polakami.

I jakkolwiek w Kółkach jest używany język polski, to jednak jest kilka Kółek czysto ruskich, gdzie język ruski wyłącznie jest używany i gazety ruskie są czytane.

Pod względem zaś politycznym nie należymy do żadnego stronnictwa, ale staramy się z pożytkiem pod względem społecznym pracować dla kraju i ludności wiejskiej: Staramy się połączyć wszystkich dobrze myślących ludzi w pracy nad dobrem ekonomicznem kraju, — wszystkim, którym na sercu dobro tego kraju leży. (**Brawa**).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kozłowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Zauważam raz jeszcze, że Towarzystwo gospodarskie uważa za najważniejsze swe zadanie, popierać z całej siły Kółka rolnicze.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

(Czyta):

Poz. 300. Dla Kółek rolniczych:

a) na koszta zakładania i lustracye tychże 14.000 K.

b) na utrzymanie lustratorów handlowych sklepików wiejskich 8.000 K.

c) na utrzymanie kursów handlowych dla sklepikarzy kółek rolniczych 4.000 K.

d) na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności kółek rolniczych pod kierunkiem i kontrolą zarządu 9.000 K.

Tą uchwałą załatwiono petycyę Zarządu głów. Kółek rolniczych L. 2.821/2.011.

Poz. 301. Na wydawnictwa czasopism:

a) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na wydawnictwo »Tygodnika rolniczego« 1.000 K.

b) Na wydawnictwo »Rolnika« 2.000 K.

Uchwałą powyższą Wysokiemu Sejmowi proponowaną, załatwi Wysoki Sejm petycyę L. 2.486/1.737.

c) Na wydawnictwo »Przewodnika kółek rolniczych« 1.000 K.

d) Galicyjskiemu Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo »Sylwan« 400 K.

e) Na wydawnictwo innych czasopism, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 3.000 K.

W uznaniu pożytecznej działalności powyżej wymienionych czasopism, zaleca komisya Wysokiemu Sejmowi odesłanie do Wydziału krajowego do uwzględnienia w granicach powyższego ryczałtu:

1. Petycyę L. 2.059/1.301 Polskiego Towarzystwa gorzelniczego, które wydaje czasopismo »Gorzelnik« i

2. Petycyę 2.167/1.459 Głosu rolniczego w Tarnowie i dołącza do powyższego wniosku tę uwagę, że komitet Towarzystwa roln. Krakowskiego otrzymał od c. k. Namiestnictwa w piśmie z dnia 27. września 1903 L. 127.067 uwiadomienie, że Ministerstwo rolnictwa przyrzekło podwyższenie zasiłku redakcyi «Głosu rolniczego« w kwocie 200 K. (z 300 na 500) począwszy od r. 1904 na 3 lata pod warunkiem odpowiedniego podwyższenia zasiłku krajowego.

Poz. 302. Utrzymanie krajowego składu publicznego w Krakowie wedle osobnego sprawozdania) 34.598 K.

Poz. 303. Na zalesienie wydm piaszczystych. 8-ma rata z 10-lecia od r. 1896 (w myśl uchwały Wys. Sejmu z 23. stycznia r. 1892 5.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye, 300—303, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Sejm wzywa Wysoki rząd:

1) ażeby w myśl uchwalonej przez Sejm ustawy o zalesieniach, w budżecie na r. 1904 podniósł kwotę wydatku (Tytuł 36. poz. 9) na zalesienie stoków gór nad brzegami rzek i potoków górskich, regulować się mających, i wykonał je w Galicyi równocześnie z regulacyą rzek i poków górskich i budową kanałów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

2) ażeby z leżących w kasach rządowych nisko oprocentowanych kapitałów pochodzących z wynagrodzenia za wywłaszczenie prawa propinacyi dóbr państwowych i funduszowych, nabywał dobra leśne nad brzegami rzek i potoków górskich regulować się mających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Komisya zaleca Wysokiemu Sejmowi odesłsnie do Wydziału krajowego w celu porozumienia się z c. k. Rządem i zdania sprawy na najbliższej sesyi Sejmowej następujących petycyj:

1) L. 2.240/1.523 Rady gminnej w Dolinie w powiecie Tłumackim.

2) L. 1.606/1055 Wydziału powiatowego w Żywcu.

3) 1.599/1.048. Wydziału powiatowego w Turce.

4) Petycyę Wydziału powiatowego w Myślenicach L. 1.457.

Komisya zwraca uwagę Wydziału krajowego na żądania zalesień, uzasadnione w powyższych petycyach, polecając Wydziałowi krajowemu uwzględnienia ich przy wypracowaniu memoryału w sprawie zalesień do Wysokiego Rządu, wystosować się mającego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Milewski.

(Czyta):

Poz. 304. Na koszta komisyi komasacyjnych, proponuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 4.000 K.

Proponując równoczesne przeniesienie tej pozycyi z wydatków nadzwyczajnych do zwyczajnych, ile, że tak trudne a doniosłe zadanie w ciągu jednego roku dokonać się nie da.

Pozycyę tę wstawiono do budżetu na podstawie uchwały sejmowej z 24. października r. b.

(Czyta):

IV. Wydatki na poszczególne cele rolnictwa.

A) na podniesienie hodowli bydła i gospodarstwa nabiałowego.

Poz. 305. Na podniesienie hodowli bydła w myśl uchwały Wys. Sejmu z 11. lipca 1902.

a) druga i trzecia półroczna rata z 10-lecia od 1. lipca 1902 począwszy 75.000 K.

b) na koszta komisyi licencyonujących po myśli §. 4. ust. z dnia 20. lipca 1902 (z uwzględnieniem subwencyi rządowej z rubryki VII, dochodów) 19.000 K.

Pozycyę 305 b) wstawiono w budżet na podstawie uchwały z 27. października 1903 również jak następujące od 306 do 310.

(Czyta):

Poz. 306. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie gospodarskiem lwowskiem, płaca 3.000 K, ryczałt na koszta podróży 1.000 K, razem 4.000 K.

Poz. 307. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie rolniczem krakowskiem (pod warunkiem, ażeby mianowanie instruktora zawisłem było od zatwierdzenia Wydziału krajowego) 4.000 K.

Poz. 308. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy gal. Towarzystwie gospodarczem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem w Krakowie po 1.200 K, razem 2.400 K.

Poz. 309. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 K, czyli tyle, ile preliminowano na rok 1902.

Poz. 310. Towarzystwu hodowców czerwonego bydła 4.000 K.

Pozycyę powyższą przeniosła komisya z rubryki wydatków nadzwyczajnych do zwyczajnych.

Poz. 311. Na subwencyonowanie ogierów prywatnych, w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych gospodarskich, do dyspozycyi c. k. Towarzystw gospodarskich w porozumieniu z komitetem doradczem przy c. k. Namiestnictwie (I. rata z nowego sześciolecia od r. 1993) 10.000 K.

Poz. 312. Na podniesienie chowu świń, obydwom Towarz. gospodarczym po 4.000 K. II. rata z nowego czterolecia od r. 1902 (nadzwyczajne) 8.000 K.

Poz. 313. Na podniesienie chowu świń, w okolicach dotkniętych klęską pomoru trzody — obydwu Towarzystwom gospodarczym, I. rata z trzechlecia [L. W. 76.777/1902] [nadzwyczajne] 12.000 K.

Pozycya 313. załatwioną została uchwałą z 25. października 1903.

(Czyta):

Poz. 314. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

a) na założenie krajowej szkoły mleczerskiej w Staromieściu pod Rzeszowem, I. rata z pięciolecia (L. W. 87.598/1902 (nadzwyczajne) 6.000 K.

b) na utrzymanie tej szkoły od 1. maja 1903 (L. W. 89.601) (zwyczajne) 7.934 K. i nadzwyczajne 100 K, razem 8.034 K.

c) krajowy instruktor mleczarstwa — płaca z ryczałtem na koszta podróży 4.500 K.

d) instruktor-adjunkt, płaca z ryczałtem na koszta podróży 2.900 K.

e) pomocnik intruktora mleczarstwa (L. W. 31.126/1902) 1.440 K.

f) stypendya dla serkarzy 2.000 K.

Poz. 315. Towarzystwu chowu drobiu we Lwowie 400 K.

Poz. 316. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu 400 K.

Uchwałą powyższą załatwi Wys. Sejm petycyę L. 3.179/2.290 galic. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Poz. 317. Zakład produkcyi narybku w Oparach:

a) V. (ostatnia) rata 1.200 K.

b) nadzwyczajne wydatki wstawione przez komisyę jako nowa subwencya 1.250 K razem 2.450 K.

Poz. 318. Towarzystwo rybackie w Krakowie 800 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje pozycye 305—318, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

B) Na podniesienie innych hałęzi gospodarstwa wiejskiego:

Poz. 319. Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu, pierwsza rata 6.000 K i subwencya rządowa (jak rubr. VII. doch.) 2.000 K razem 8.000 K.

Poz. 320. Na popieranie celów zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie do dyspozycyi Wydziału krajowego 1.300 K.

Komisya zaleca Wys. Sejmowi odesłanie do Wydziału krajowego w celu załatwienia w porozumieniu z Towarzystwem pszczelniczo-ogrodniczem petycyę Nr. 2542/1780 oddziału Towarzystwa pszczelniczo-gospodarczego w Sanoku o założenie szkółki sadowniczej powiatowej lub okręgowej i petycyę 3212/2300 Zarządu kołomyjskiego oddziału galic. Towarzystwa pszczelniczo ogrodniczego.

Poz. 321. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie (subw. nadzwyczajna) 1.300 K.

Poz. 322. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie na zakupno gruntu III. rata z sześciolecia od r. 1901 (w myśl uchwały sejmowej z 24. czerwca 1901 nadzwyczajne) 6.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Wys. Sejm petycyę c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego L. 2054/1356.

Poz. 323. Subwencye na cele sadownictwa:

a) na kursa sadownicze w Kołomyi 600 K.

b) na utrzymanie szkółki drzew owocywych w Olesku 1.000 K.

c) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Łańcucie 400 K.

d) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej na utrzymanie instruktora sadownictwa 1.000 K.

e) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Dżurowie 600 K.

Poz. 324. Zasiłek dla zakładu sadowniczego p. p. Niemczewskich w Okopach (I., rata z trzechlecia) 1.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye 319—324, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi kra:owemu przedstawić c. k. Rządowi żądanie zapomogi z funduszu na zasiłki z powodu szkód elementarnych, w petycyi Nr. 2057/1359 p. Henryka Dołkowskiego zawarte i zalecić c. k. Rządowi jego uwzględnienie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu z funduszów przeznaczonych na zapomogi, wyznaczyć odpowiednią kwotę w celu złagodzenia skutków powodzi w zakładzie hodowli ziemniaków p. Henryka Dołkowskiego.

Uchwałą rzeczoną załatwi Wys. Sejm petycyę komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego Nr. 2057/1359 i 2061/1364.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Milewski.**

(Czyta):

»Komisya budżetowa wnosi:

Petycyę rzeczoną gal. Towarzystwa łowieckiego raczy Wysoki Sejm odesłać do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Towarzystwem łowieckiem i ewentualnego zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej«.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

„Sejm odsyła petycyę Zarządu Towarzystwa Muzeum tatrzańskiego im. Chałubiń-

skiego do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym składzie publicznym w Krakowie. Rubryka X. poz. 302 wydatków i rubryka VII. poz. 53 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Koszta zarządu i służby.

Poz. 1. Dyrektor 3.000 K.
Poz. 2. Likwidator 2.400 K.
Poz. 3. Buchalter 1.500 K.
Poz. 4a Praktykant 720 K.
Poz. 4b Dyurnista 450 K.
Poz. 5. Magazynier 2.000 K.
Poz. 6. Woźny 940 K.
Poz. 7. Odźwierny 580 K.
Poz. 8. Stróż 600 K.

Suma rubryki I. 12.190 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 9. Podatki:

a) zarobkowy 497 K.

b) czynszowy 1.600 K.

c) należytość ekwiwalentowa III. rata za VI. dziesięciolecie do r. 1910 1.281 K.

Poz. 10. Utrzymanie zabudowań i urządzeń:

a) budynków administracyjnych 200 K.
b) magazynów zbożowych 1.400 K.
c) urządzenie wodociągów i naprawa studni — K.

Poz. 11. Zabezpieczenie:

a) budynków od ognia 400 K.
b) robotników od wypadków i w kasie chorych 320 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryjne:

a) ogłoszenia i dzienniki 100 K.
b) księgi i druki 600 K.
c) telefon 100 K.
d) rozmaite kancelaryjne 200 K.

Poz. 13. Opał i światło 650 K.
Poz. 14. Opłata drogi dojazdowej 300 K.
Poz. 15. Remuneracye 1.700 K.

Suma rubryki II. 9.318. K.

Rubryka III.

Ekspozytura cłowa.

Poz. 16. Ryczałt c. k. Skarbowi Państwa 600 K.

Rubryka IV.

Koszta manipulacyi zbożowej.

Poz. 17. Robocizna 10.000 K.
Poz. 18. Szpagat, wory 360 K.
Poz. 19. Asekuracya 1.000 K.
Poz. 20. Stemple i porta 800 K.
Poz. 21. Rozmaite 100 K.

Ruma rubryki IV. 12.260 K.

Rubryka V.

Poz. 22. Odsetki od dotacyi 200 K.

Suma wydatków 34.598 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Składowe od zboża i towarów 15.300 K.

Rubryka II.

Manipulacye przy zbożu, względnie towarach.

Poz. 2. Dostawa wagonów 1.500 K.
Poz. 3. Ekspedycya 100 K.
Poz. 4. Wyładowanie 4.550 K.
Poz. 5. Załadowanie 3.200 K.
Poz. 6. Asekuracya 1.700 K.
Poz. 7. Stemple i porta 1.150 K,
Poz. 8. Odsetki 1.000 K.

Poz. 9. Rozmaite:

a) czyszczenie i wietrzenie 5.600 K.
b) załatwianie formalności cłowych 730K.
c) wypożyczanie worów 550 K.
d) szpagat 630 K.
e) zawiadomienia odbiorcze 540 K.

Suma rubryki II. 21.250 K.

Suma dochodów 36.550 K.

W porównaniu z wydatkami 34.598 K.

Nadwyżka dochodów 1.952 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz Składu publicznego w Krakowie i wstawić wydatki w kwocie 34.598 K. do Rubr. X. poz. 302 wydatków, dochody w kwocie 36.550 K. do Rubr. VII. poz. 53 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmnje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość jest przyjęty).

Następuje rubrvka X. poz. 325—330a) wydatków. Dział V. Organizacya spółek kredytowych wśród ludności rolniczej.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Skałkowskiego ma głos. p. Loewenstein.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

[czyta]:

W poz. 325. Na utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek wstawia Komisya, zgodnie z preliminarzem Wydziału, tytułem V. raty w myśl uchwały sejmowej z dnia 16. września 1899 40.000 K.

W poz. 326. Ma koszta zakładania spółek rolniczych, biuro patronatu tych spółek, lustracye i kursa dla funkcyonaryuszów spółek, wydawnictwa i zasiłki dla spółek nowych — Komisya wnosi zgodnie z preliminarzem Wydziału:

a) biuro patronatu 17.716 K.
b) lustracye i kursa praktyczne 16.875 K.
c) wydawnictwa 13.500 K.
d) zasiłki dla spółek 20.000 K.

suma pozyzyi 326. —68.091 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

P. **Loewenstein** (czyta):

Dział VI. Zapobieganie rolniczym klęskom elementarnym i łagodzenie ich skutków.

W poz. 327. Koszta strzeżenia granic kraju w razie wybuchu zarazy na bydło — Komisya budżetowa żadnej kwoty nie preliminuje, gdyż przekonała się, że od lat kilkunastu wydatek taki wcale się nie wydarzył —K.

W poz. 328. opuszcza Komisya preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 8.000 K. na tępienie myszy, gdyż jest jeszcze do dyspozycyi Wydziału pewna kwota z funduszów w poprzednich latach na ten cel przez Wysoki Sejm uchwalonych. — K.

W pow. 329. wstawia Komisya, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego tytułem raty IV. na odsetki od pożyczek, zaciągniętych przez Wydziały powiatowe dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1899 w myśl uchwały sejmowej z dnia 30. grudnia 1899—8.006 K.

W poz. 320. wstawia Komisya, zgodnie z preliminarzem Wydziału kraj. na odsetki od pożyczek zaciągniętych przer Wydziały powiatowe dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1900 w myśl uchwały snjmowej z d. 21. grudnia 1900.—5.198 K.

W poz. 330. lit. a), zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego w sprawozdaniu dodatkowem do sprawozdania budżetowego na rok 1903 L. 77.108, wstawia Komisya, na pomoc dla ludności dotkniętej klęskami powodzi i gradobicia w roku 1903.—100.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przvjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Ponieważ rubryka X. jest uchwaloną, poddam obecnie pod głosowanie rezolucyę postawioną przez p. rektora Krzymuskiego. Kto przyjmuje tę rezolucyę, w brzmieniu (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił czemprędzej do budowy nowego gmachu dla studyum rolniczego przy uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą

Następuje Rub. XI. poz. 331—339. Na cele górnictwa.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Adam **Skrzyński**. Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Adam Skrzyński.

P. **Adam Skrzyński**. Wysoka Izbo! Rubryka XI obejmuje wydatki na cele przemysłu naftowego. Jest to specyalny budżet naftowy i dlatego usprawiedliwione jest wypowiedzenie uwag o tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Trzydzieści lat prawie mija, jak za inicyatywą Sejmu powstał ten dział budżetu krajowego, mający na celu poparcie przemysłu naftowego.

W tym okresie czasie ten przemysł był w kolebce swego rozwoju i wymagał rzeczywiście akcyi kraju, inicyatywy publicznej i troskliwej opieki.

Pomoc udzielona przyniosła obfite plony i kraj poszczycić się może znakomitym pod tym względem rezultatem.

Zwycięstwo podjęto we właściwej stotownej chwili, podniesione przez tak znakotego męże, jak śp. Zyblikiewicz, który już wtedy przewidując bystrym wzrokiem przyszłość, zwracał uwagę szerokich warstw społeczeństwa na doniosłość i ważność tego źródła bogactwa krajowego i tej może szerokiej inicyatywie publicznej zawdzięczyć należy, że z kolebki w ciągu lat 30 wyrósł młodzieniec o wielkiej sile żywotnej i światowem znaczeniu ekonomicznem.

Jednakowoż z biegiem czasu zmieniły się i stosunki przemysłu naftowego w całej Europie, uległy także zmianom w państwie austryackiem i w naszym kraju podstawy bytu i rozwoju tego przemysłu.

Ogromna konkurencya, wielka nadprodukcya, brak dostatecznej w naszym kraju organizacyi a przedewszystkiem brak pomocniczego przemysłowego kredytu oto powody, przyczyny, które wywołały kryzys, przesilenie wytworzyły okres niebezpieczny, przełomu w tym przemyśle i w takiej chwili właśnie wskazaną i konieczną jest akcya kraju, popierająca uisiłowania i inicyatywę prywatną.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Od szeregu lat starano się również, z inicyatywy tego Wysokiego Sejmu, zbadać głębsze pokłady ziemi w Galicyi. Usiłowania dzielnych i wytrwałych przedsiębiorców zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Odkryto w Borysławiu i w innych miejscowościach w znacznych głębokościach 800 do 1000 metrów, obfite pokłady ropy. W ostatnim roku 1902 produkcya ropy wzrosła do 75.000 cystern rocznie, jeżeli się zważy, że zapotrzebowanie nafty destylowanej w państwie austryackiem wynosi około 24.000 cystern destylatu, na których przerobienie potrzeba mniej więcej 46.000 cystern surowego produktu, to zrozumieć łatwo, jak ta nadwyżka, dosięgająca 29.000 cystern ropy, zaciężyło silnie na targu handlowym i jak znaczną spowodować musiała zniżkę cen surowego produktu i destylatu.

Mniejsze, słabsze kopalnie i destylarnie nafty, wielkie poniosły straty, najsilniejsze i najlepiej zorganizowane przedsiębiorstwa, nie uzyskały oprocentowania włożonych znacznych kapitałów, bez korzyści za wielkie ryzyko pozostała cała praca intenzywna, jakiej wymaga prowadzone przedsiębiorstw naftowych. Strata dla gospodarstwa krajowego obliczona w roku ubiegłym nie mniej jak na 18 milionów koron.

Czego potrzeba? Oto silnej organizacyi, opartej o pełną inicyatywy instytucyę finansową, którąby złączyła wszystkich przedsiębiorców celem sprzedania w państwie austryckiem co ludności potrzeba, co konsumuje w granich cen, przyznanych ustawą o cłach ochronnych a wysłania nadwyżki produkcyi do państw sąsiednich.

Takiej potężnej inicyatywą instytucyi finansowej w kraju niema, wątpliwem nawet, czy w bankach naszych zastanawiano się nad możliwością przeprowadzenia takiego projektu planu handlowego.

Zrozumiano jednak to korzystne zadanie poza granicami naszego kraju ale zrozumiano w celach spekulacyjnych, kierując znaczne kapitały do Galicyi, aby z chwili tak trudnej dla krajowych przedsiębiorców z powodu niedostecznego kredytu pomocniczego nabywać na wyjątkowych warunkach kopalnie.

Powstała pewna pod tym względem organizacya, jednak na podstawach, jakie potężny i silny dyktują słabszemu.

Zapanowało w kraju łatwe do wywołania w społeczeństwie naszem ogólne zniechęcenie, i brak wiary w skuteczność usiłowań.

Zdaniem mojem do zwątpienia takiego nie było dostatecznie uzasadnionej podstawy, jednak liczne tego objawy mieliśmy sposobność skonstatować.

Przypomnieć należy, że zadaniem i celem nie tylko jest intenzywna produkcya nafty w Galicyi, ale w interesie kraju ważnem jest pytanie w czyich rękach znajduje się ten przemysł, a ze względu na całe legiony zatrudnionych robotników, doniosłe ma znaczenie, kto jest właścicielem tych kopalń i przedsiębiorstw?

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Posiadamy w kraju naszym cały zastęp dzielnych pracowników i sił fachowych. Należy ich podnieść na duchu, wpoić w nich przekonanie, że wytrwanie w tej pracy jest nie tylko koniecznem w dobrze zrozumianym interesie osobistym finansowym, ale także obowiązkiem narodowym i zasługą wielką względem kraju.

Akcya kraju i inicyatywa publiczna dążyć powinna do powoływania do życia organizacyj handlowych i przemysłowych.

Myślą tą powodowany, postawił niedawno w tej Wysokiej Izbie p. Milewski wniosek doniosłego znaczenia o kredycie, celem zbudowania zbiorników naftowych, do tego samego celu zmierza w szerokich bardzo zarysach pojęty wniosek p. Rutowskiego o akcyjnym Zakładzie kredytowym dla celów przemysłowych.

Organizacya jednak, aby spełnić mogła swoje zadanie i stać się skuteczną i pożyteczną, musi być ściśle obmyślaną, świadomą środków i celu a w przeprowadzeniu głównych zasad, przewodniczyć winna zawsze absolutna konsekwencya.

Celem organizacyi w przemyśle naftowym nie może być prowadzenie jakiejkolwiekbądź walki z istniejącemi przedsiębiorstwami i stowarzyszeniami z kapitałem zagranicznym, bo stosunki handlowe w państwie austryackiem i natura tej industryi wytwarzają konieczność łączności, wzajemnego porozumienia i wyrównania sprzecznych a wspólnych interesów.

Ale z inicyatywy Wysokiego Sejmu powstająca organizacya, powinna mieć jedynie na celu wyrównanie warunków przemysłowej działalności i podstaw pracy, obronę jednostek krajowych przed przewagą potężnych kapitałem, zagranicznych stowarzyszeń.

W okresie przesilenia, w chwili tak decydującej dla przyszłości przemysłu naftowego, uważałem za obowiązek wypowiedzieć tych kilka zasadniczych myśli, zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na ten przemysł, na grożące nam wynaradawianie tej industryi, a czynię to w tem silnem przekonaniu, że jakiekolwiek w tej Wysokiej Izbie uchwalone zostaną wnioski w sprawach naftowego przemysłu, to wykonane i przeprowadzone będą przez Wydział krajowy jedynie dla dobra i rozwoju rodzimej produkcyi, dla wzmocnienia i utrwalenia wpływu kraju na przyszłe losy togo przemysłu. Popieram budżet na cele górnictwa i o przyjęcie proszę. (**Brawa**).

P. **Schätzel**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schötzel**. Wysoka Izbo! Najzupełniej podzielam przekonanie p. Skrzyńskiego, że produkcya naftowa jest jedną z tych poważnych produkcyi krajowych, które wymagają szczególnego zainteresowania się kraju.

Pierwszy krok zrobiliśmy w tym kierunku, bo oto wkrótce będzie miał Wysoki Sejm przedłożenie do wywołania zakładania cystern krajowych, któreby ułatwiły przytrzymywanie tej ropy przez czas dłuższy.

Jest to już pewien krok na tem polu, ale jeszcze nie wszystko. Musimy się liczyć z faktem, który bądź co bądź bardzo silnem echem odbił się w naszym kraju, z faktem wielkiego przesilenia produkcyi nafty.

Przesilenie to wywołało zwichnięcie równowagi ekonomicznej na tem polu, wywołało ogromną zniżkę jej ceny, wywołało wstrzymanie ruchu produkcyi. Z tą hyperprodukcyą liczyć się zatem musimy i musimy przyjść w tym kierunku w jakiś możliwy sposób w pomoc. Pierwszym krokiem byłoby niewątpliwie umożliwienie lombardowania na tych zasobach naftowych, tym sposobem, tym producentom, którzy wskutek przesilenia nie mogli prowadzić dalej produkcyi w sposób normalny, byłoby umożliwiane utrzymanie tej produkcyi w granicach normalnych. Dalej, jednym ze sposobów utrzymania tej normalnej prodykcyi, byłoby umożliwienie eksportu na zewnątrz, to umożliwienie nastąpiłoby w ten sposób, gdybyśmy uzyskali pewne ulgi taryfowe, które dziś wywołują wielkie trudności w produkcyi i eksporcie. Następnie należałoby pomyśleć o obniżeniu cła do Niemiec, bo tam możnaby znaleść główne miejsce zbytu.

Dziś, kiedy państwo ma przystąpić do nawiązania traktatów handlowych, sposobna jest chwila, aby kwestyę tę wziąć na uwagę.

Jeden najważniejszy moment, któryby się dał bardzo łatwo w granicach naszego państwa i kraju załatwić, byłoby spowodowanie rządu, aby ropy używał, jako środka opalania maszyn kolejowych.

Nie jest to rzecz nowa i kraj się o to od długiego czasu upomina i rzecz tę przepraktykowano już w Rosyi i w Rumunii. Nie jest to jakiś postulat nadzwyczajny, bo jak doświadczenie pouczyło, jest to środek tańszy o jakie 20% od węgla, zachodzi tylko ta trudność i tem się zasłania państwo, że ma wywołać trudności i koszta w rekonstrukcyi maszyn i zakładaniu zbiorników.

Nie przeczę, że do pewnego stopnia byłoby to ofiarą ze strony państwa, ale ofiary, którą mamy prawo żądać, bo państwo zbyt dobry interes robi na naszej produkcyi

nafty, skoro kilkanaście milionów ściąga z tej produkcyi.

W tej myśli pozwalam sobie postawić wniosek: »Wzywa się c. k. Rząd, aby na kolejach państwowych w Galicyi wprowadził ogrzewanie maszyn ropą«.

P. **Kozłowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Zapisałem się do głosu celem zrobienia krótkiej uwagi, mianowicie chciałem wyrazić radość z tego powodu, że Wydział krajowy posiada referenta dla sprawy taryf i utrzymuje ewidencyę taryf. W ewidencyi tej, której rezultaty będą przedłożone Wysokiej Izbie w przyszłym roku w ten sposób, jak to miało miejsce w r. 1885, kiedy przedstawiono nam referat p. Danimirskiego bardzo pouczający — jest jedna luka, o ile mi wiadomo, nie utrzymuje Wydział krajowy ewidencyi taryf węgierskich, co jest ze względu na eksport stamtąd bardzo ważne. Prezydent ministrów wydał deklaracyę, w której przyobiecał, że produkcya kraju na polu taryf krajowych, nie będzie gorzej traktowaną, aniżeli produkcya obca i węgierska. Aby ułatwić JEkselencyi dotrzymanie tego przyrzeczenia, należy utrzymywać ewidencyę taryf węgierskich, bo ilość tego wywozu z Węgier, przybiera zatrważające rozmiary.

Mamy węgierskie zboże, słoninę węgierską, węgierskie kartofle, owoce, po prostu targ lwowski jest nimi zawalony. Przytoczyć mogę w tym względzie ciekawy fakt, mianowicie w Kamionce strumiłowej, gdzie jest młyn, sprzedają bardzo często węgierską mąkę. Widocznie taryfy muszą być bardzo tanie, jeżeli się opłaca wozić ją do Lwowa koleją, a potem kołami do Kamionki strumiłowej. Wogóle mąki węgierskiej przychodzi tu bardzo dużo i w taryfie musi się mieścić ukryta premia eksportowa.

Zwracając na to uwagę Wydziału krajowego, proszę o utrzymywanie ewidencyi taryf węgierskich, do czego taryfowe biuro wiedeńskie może być Wydziałowi krajowemu bardzo pomocne — i o zestawianie dokładne tych taryf — o ile możności w tej formie, jak to w r. 1885 było Sejmowi przedłożone.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie rubryki na cele górnictwa.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

(Czyta):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i z uzasadnieniem zawartem w jego sprawozdani Komisya budżetowa wnosi:

Rubryka XI.

Górnictwo.

Poz. 331. Remuneracya referenta spraw górniczych przy Wydziale krajowym 3.328 Koron.

Poz. 332. Na badania kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 5.000 K.

Poz. 333. Subwencya na wycieczki międzynarodowego kongresu geologicznego po Galicyi i polskie publikacye prac tegoż kongresu, dotyczących Galicyi (nadz) 1.000 K.

Poz. 334 Utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 17.783 K, (nadz.) 15.500 K.

Poz. 335. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych 3.400 K.

Poz. 336. Na nagrody konkursowe za prace z dziedziny technologii nafty i wosku ziemnego 800 K.

Poz. 337. Na zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku ziemnego 1.000 K.

Poz. 338. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademii górniczych 5.000 K.

Poz. 339, Na potrzeby muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 300 K.

Razem 36.611 K, (nadz.) 16.500 K.

Suma zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków rubryki XI. 53.111 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Schätzla, która opiewa;

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na kolejach państwowych w Galicyi wprowadził ogrzewanie maszym ropą«.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość), Jest przyjęta.

Następuje rubryka XII. poz. 340—474 wydatków.

Przemysł i rękodzieła.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Małachowski.

(Czyta):

Rubryka XII.

Przemysł i rękodzieła.

Sumaryczne zestawienie rubryki XII.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające 72.273 K.

II. Szkoły fachowe przemysłowe i warstaty instrtkcyjne:

a) dla wyrobów z drzewa i łoziny 62.841 K (nadzw). 13.200 K.

b) dla wyrobów gancarskich 16.608 K (nadzw). 3.000 K.

c) dla wyrobów ze skóry 10.248 (nadzwyczajne) 500 K.

d) dla wyrobów tkackich 35.908 K (nadzw.) 7.600 K.

e) dla wyrobów powróżniczych 600 K.

f) dla wyrobów koronkarskich i haftu 10.946 K.

g] do wyrobów kapeluszniczych — K.

h] Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych 5.240 K.

i] C. k. szkoły fachowe przemysłowe, subwencyonowane ze krajowego 11.532 K [nadzw.] 17.000 K.

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego 94.240 K (nadzw.] 8.700K.

IV. Wydatki komisyi krajowej dla spraw przemysłowych 10.560 K.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 22.000 K.

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego 50.000 K.

Razem 402.996 K [nadzw]. 50.000 K.

Suma rubr. XII. wydatków fund. krajowego 452.996 K.

Poszczególnienie.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Poz. 340. W Białej 1.830 K.
Poz. 341. W Bochni 1.069 K.
Poz. 342. W Brodach 998 K.
Poz. 343 W Brzeżanach 1.009 K.
Poz. 344. W Buczaczu 1.000 K.
Poz. 345. W Chrzanowie 1.300 K.
Poz. 346. W Drohobyczu 2.109 K.
Poz. 347. W Gorlicach 1,048 K.
Poz. 348 W Jarosławiu 1.210 K.
Poz. 349. W Jaśle 1.060 K.
Poz. 350. W Kałuszu 1.164 K.
Poz. 351. „ Kołomyi I. 1.074 K.
Poz. 352. „ Kołomyi II. 1.098K.
Poz. 353. „ Krakowie na Kleparzu 2.340 K.

Poz. 354. W Krakowie w Ogrodzie angielskim 1.360 K.

Poz. 355. W Krakowie na Smoieńsku 1.360 K.

Poz. 356. W Krakowie na Kazimierzu 1360 K.

Poz. 357. W Krakowie na Dajworze 1.460 K.

Poz. 358 W Krośnie 1.271 K.

Poz. 359. We Lwowie im. św. Anny 1.925 K.

Poz- 360. We Lwowie im. św. Antoniego 1.584 K.

Poz. 361. We Lwowie im. Czackiego 1.603 K.

Poz. 362. We Lwowie im. Elżbiety 947 K.

Poz. 363. We Lwowie im. Konarskiego 1.329 K.

Poz. 364. We Lwowie im. św. Marcina 1.584 K.

Poz. 365. We Lwowie im. Mickiewicza 1.290 K.

Poz. 366. We Lwowie im Piramowicza 947 K.

Poz. 367. We Lwowie im. Staszica 1.610 K.

Poz. 368. We Lwowie im. Bernsteina [izralicka] 900 K.

Poz. 369. W Łańcucie 947 K.
Poz. 370. W Myślenicach 846 K.
Poz. 371. W Nowym Sączu 1.450 K.
Poz. 372. W Nowym Targu 1.174 K.
Poz. 373. W Podgórzu 957.

Poz. 374. W Przemyślu I. w śródmieściu 1.137 K.

Poz. 375. W Przemyślu II. na przedmieściu lwow. 1.294 K.

Poz. 376. W Rzeszowie 1.310 K.

Poz. 377. W Samborze 1.467 K.
Poz. 378. W Sanoku 1.151 K.
Poz. 379. W Sądowej Wiszni 1.350 K.
Poz. 380. W Stanisławowie 2.665 K.

Poz. 381. W Starym Samborze 1.600 K.

Poz. 382. W Starym Sączu 891 K.
Poz. 383. W Stryju 1.110 K.
Poz. 384. W Tarnopolu 870 K.
Poz. 385. W Tarnowie 1.070 K.
Poz. 386. W Tarnobrzegu 815 K.
Poz. 387. W Trembowli 1.600 K.
Poz. 388. W Turce 1.600 K.
Poz. 389. W Wadowicach 968 K.
Poz. 390. W Wieliczce 943 K.
Poz. 391. W Złoczowie 1.025 K.
Poz. 392. W Żółkwi 874 K.
Poz. 393. W Żywcu 1210 K.

Poz. 394. Na uzupełnienie przyborów i na druki administracyjne dla szkół 1000 K.

Poz. 395. Na nagrody za najlepsze rysunki zawodowe uczniów II. klasy przemysłowej 1.200 K.

Poz. 396. Na nowo założyć się mające szkoły w r. 1903 1.000 K.

Razem 72.273 K.

II. Szkoły fachowe przemysłowe i warstaty instrukcyjne.

a) Dla wyrobów z drzewa i Łoziny.

Poz. 397. Szkoła koszykarska w Czerwonej Woli 2.400 K.

Poz. 398. Szkoła koszykarska w Rudkach 962 K.

Poz. 399. Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie 1.420 K.

Poz. 400. Krajowa szkoła koszykarska w Dżurowie 1.200 K.

Poz. 401. Kraj. szkoła koszykarska w Jurkowie 1.010 K.

Poz. 402. Kraj. szkoła koszykarska w Leżajsku 2.550 K. (nadzwycz.) 300 K.

Poz. 403. Kraj. szkoła koszykarska w Siedlcu 630 K. (nadzwycz.) 450 K.

Poz. 404. Kraj. szkoła koszykarska w Skołyszynie 2.330 K.

Poz. 405. Kraj. szkoła koszykarska w Niżniowie 1.420 K.

Poz. 406. Kraj. szkoła koszykarska w Wielowsi 1.212 K. (nadzwycz.) 450 K.

Poz. 407. Kraj. szkoła koszykarska w Wojsławiu 860 K.

Poz. 408. Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze 1.046 K.

Poz. 409. Subwencya dla szkoły koszyk. w Albigowej 600 K.

Poz. 410. Subwencya dla szkoły koszyk. w Bilince 800 K.

Poz. 411. Subwencya dla szkoły koszyk. w Żurawnie 840 K.

Poz. 412. Kraj. warstat kołodziejski w Grybowie 2.640 K.

Poz. 413. Kraj. warstat kołodziejski w Grzymałowie 3.180 K. (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 414. Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce strumiłowej 10.670 K.

Poz. 415. Kraj. szkła kołodziejska w Tłumaczu 5.580 K.

Poz. 416. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie:

a) na utrzymanie 4.759 K.

b) I. rata pożyczki 75.000 K. na budowę szkoły 4.200 K.

Poz. 417. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi 7.600 K. (nadzwycz.) 10,000 K.

Poz. 418. Krajowy warstat naukowy, dla wyrobu zabawek w Jaworowie:

a) na utrzymanie 2.372 K.

b) I. rata pożyczki komunal. 56.000 K. na budowę szkoły 2.560 K.

Poz. 418a. Na konferencye i kurs rysunkowy dla instruktorów koszykarskich — K.

Razem 62.841 K. (nadzwycz.) 13.200K.

B) Dla wyrobów garncarskich.

Poz, 419. Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi 8.890 K.

Poz. 420. Kraj. kurs keramiczny w Podgórzu 6.918 K. (nadzwycz.) 3.000 K.

Poz. 421. Subwencya dla pracowni garncarskiej w Teustem 800 K.

Razem 16.608 K. (nadzwycz.) 3.000 K.

C) Dla wyrobów ze skóry.

Poz. 422. Kraj. warstat szewski w Witkowie 3.962 K.

Poz. 423. Kraj. warstat szewski w Starym Sączu 3.696 K.

Poz. 424. Kraj. szkoła szewska w Dobczycach 2.590 K. (nadzwycz.) 500 K.

Razem 10.248 K., (nadzw.) 500 K.

D) Dla wyrobów tkackich.

Poz. 425. Krajowa szkoła tkacka w Krośnie 9.824 K.

Poz. 426. Kraj. instrukc. warstat tkacki w Glinianach 3.472 K.

Poz. 427. Kraj. instrukc. warstat tkacki w Gorlicach 740 K.

Poz. 428. Kraj. instrukc. warstat tkacki w Korczynie 2.400 K.

Poz. 429. Kraj. instrukc. warstat tkacki w Kosowie 3.200 K. (nadzw.) 1.600 K.

Poz. 430. Kraj. instrukc. warstat tkacki w Łańcucie:

a) na utrzymanie 2.050 K.

b) na budowę szkoły (nadzw.) 5.000 K.

Poz. 431. Kraj. instrukcyjny warsztat tkacki w Rychwałdzie 2310 K.

Poz. 432. Kraj. instrukcyjny warsztat tkacki w Wilamowicach 1.540 K.

Poz. 433. Subwencya dla produkcyjnego warsztatu tkackiego w Budzanowie 1.280 K.

Poz. 434. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie 9.092 K. (nadzw.) 1.000 K.

Razem 35.908 K. (nadzw.) 7.600 K.

E) Dla wyrobów powroźniczych.

Poz. 435. Subwencya dla pracowni powroźniczej w Stryju 600 K.

F) Dla wyrobów koronkarskich i haftu.

Poz. 436. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze 1.722 K.

Poz. 437. Kraj. szkoła koronkarska w Zakopanem 4.960 K.

Poz. 438. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej 900 K.

Poz. 439. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie 800 K.

Poz. 440. Kraj. szkoła hafciarska w Makowie 1.964 K.

Poz. 441. Subwencya dla szkoły koronkarskiej u SS. Miłosierdzia w Przeworsku 600 K.

Razem 10.946 K.

G) Dla wyrobów kapeluszniczych.

Poz. 441a. Subwencya jako I. rata pożyczki komunalnej na budowę warsztatu kapeluszniczego w Myślenicach 60.000 K.

H) Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych.

Poz. 442. Szkoła rzemieślnicza dla kobiet w Krakowie 2.000 K.

Poz. 443. Szkoła robót utrzymywana przez Towarzystwo „Pracy kobiet“ we Lwowie 1.400 K.

Poz. 444. Szkoła specyalna robót kobiecych PP. Benedyktynek w Przemyślu 840 K.

Poz. 445. Towarzystwo „Pracy kobiet“ w Kołomyi 1.000 K.

Razem 5.240 K.

I). C. k. Szkoły fachowo-przemysłowe, subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 446. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyi 2.200 K.

Poz. 447. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem 3.400 K.

Poz. 448. C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach:

a) na utrzymanie 3.108 K.

b) na zapomogi dla majstrów 800 K.

Poz. 449 i 451. C. k. szkoła kowalska w Sułkowicach:

a) subwencya na utrzymanie 1.024 K.
b) na kurs majstrów 1.000 K.
c) na budowę, reszta z 27.000 K. (nadzwycz.) 17.000 K.

Razem 11.532 K. (nadzw.) 17.000 K

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego.

Poz. 452. Krajowa keramiczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 9.240 K.

Poz. 453. Na utrzymanie stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 3.600 K.

Poz. 454. Szkoła rzemieślnicza w Drohowyżu 8.000 K.

Poz. 455. Muzeum przemysłowe we Lwowie 6.000 K.

Poz. 456. Muzeum przemysłowe we Lwowie, jednorazowy zasiłek (nadzw.) 5.000 K.

Poz. 457. Muzeum przemysłowe w Krakowie 6.000 K.

Poz. 458. Na stypendya przemysłowe:

a) na zasiłki dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół przem. uzupeł. 3.600 K.

b) na inne stypendya przemysłowe 28.000 K.

Poz. 459. Na nauczycieli wędrownych dla tkactwa, koszykarstwa i szewstwa 6.000 K.

Poz. 460. Na kursa majsterskie 8.000 K.

Poz. 461. Na nowe warstaty zawodowe powstać mające w roku 1903. — 5.000 K.

Poz. 462. Na druki dla szkół zawodowych (nadzwycz.) 1.000 K.

Poz. 463. Zaliczki na płace funkcyonaryuszy w krajowych szkołach przemysłowych 4.000 K.

Poz. 464. Daniszewski Fr. zaliczka roczna na płacę, spłacalna w 120 ratach (w załatwieniu petycyi l. s. 1867) (nadzwycz). 2.700 K.

Poz. 465 Czyrniańska, stały dar z łask 800 K.

Poz. 466. Koszta inspekcyi i nadzoru szkół przemysłowych 6.000 K.

Razem 94.240 K, (nadzwycz.) 8.700 K

IV. Wydatki Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Poz. 467. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł 400 K.

Poz. 468. Biuro Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych:

a) koszta podróży, dyety i inne wydatki 4.000 K.

b) sekretarz:

α) płaca 3.467 K.
β) dodatek aktywalny 1.130 K.
c) aplikant 233 K.
d) mundant 600 K.
e) referent techniczny:
α) płaca 600 K.
β) dodatek aktywalny 120 R.

Razem 10.560 K.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe

Poz. 469. Na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 20.000 K.

Poz. 470. Na wydawnictwo „Przewodnika przemysłowego“ 2.000 K.

Poz. 470a. Dotacya krajowa funduszu przemysłowego. — K.

Rozem 22.000 K

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego.

Poz. 471. Szkoła handlowa w Krakowie, na utrzymanie 16.000 K.

Poz. 472. Na akademię handlową we Lwowie 16.000 K.

Poz. 473. Na stypendya dla młodzieży handlowej 3.000 K.

Poz. 474. Subwencya dla „krajowego Związku przemysłowogo we Lwowie“ za pośrednictwo w sprzedaży wyrobów krajowych 15.000 K.

Razem 50.000

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Więszość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka XIII. poz. 475—485 wydatków. Długi krajowe.

Rozprawa ogólna otwartwa. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

(Czyta):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Rubr. XIII.

Poz. 475 umorzenie pożyczki 80.800 K. 5.298 K.

Poz. 476. umorzenie pożyczki 20.000 K, 1.237 K.

Poz. 477 umorzenie pożyczki 10.000 K 794 K.

Poz. 478. funduszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie w 39.156 K.

Poz. 479 funduszowi szkolnemu krajowemu 25.775 K.

Poz. 480. umorzenie pożyczki z r. 1893 2,736.274 K.

Poz. 481. spłata niezgłoszonych obligacyi i kuponów byłego funduszu indemnizacyjnego 6.000 K.

Poz. 482. umorzenie pożyczki 160.000 K. 2.810 K.

Poz. 483. umorzenie pożyczki 800.000 K, 52 984 K.

Poz. 484. umorzenie pożyczki 200.000 K, 10.540 K.

Poz. 485. rozmaite wydatki b. funduszów indemnizacyjnych 60 K.

Suma rubr. XIII. wydatków 2,880.928 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka XIV. poz. 486—498. Rozmaite wydatki,

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Löwenstein.**

(Czyta):

Rubr. XIV.

Rozmaite.

Poz. 486. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 60.000 K.

Poz. 487. Na fandacyę wieczystą im. Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I. 24.000 K.

Poz. 488. Na misye katolickie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 K.

Poz. 489. Na prace misyonarskie w polskiej kolonii robotniczej w Mariebo (Loland — Dania) (nadzw.) 400 K.

Poz. 490. Na kościół polski w Wiedniu, (V. i VI. rata z 20-tu rat półrocznych, płatnych w ciągu lat 10 z ogólnej sumy 30.000 K w myśl uchw. Wys. Sejmu z dnia 4. maja 1900) 3.000 K.

Poz. 491. Funduszowi koszar krajowych, dotacya na pokrycie 4% odsetek od pożyczek 3,000.000 K zaciągniętych w c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, na dostarczenie c. k. Skarbowi wojskowemu koszar krajowych 94.120 K.

Poz. 492. Na szkołę kadetów we Lwowie, VI. rata z przyznanych gminie m. Lwowa przez lat 28, od roku 1898 począwszy, w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 5 lutego 1898 po 5.000 K.

Poz. 493. Na pokrycie 66% dodatku krajowego do podatku zarobkowego, opłacać się mającego przez galic. fundusz propinacyjny w myśl §. 100. ustawy z dnia 25. października 1896 Nr. 220. Dz. p. p. i uchwały Sejmu z 29. stycznia 1898 r. 82.104 K.

Poz. 494. Na bonifikacyę dla funduszów powiatowych, za ubytek w dochodach opłacanych do końca r. 1897 z galic. fund. propinac. w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 29. stycznia 1898 — 100.000 K.

Poz. 495. Na koszta urządzenia i utrzymanie jednego kursu dla pisarzy gmin wiejskich 8.000 K.

Poz. 496. Na cele »Domu polskiego« w Morawskiej Ostrawie 500 K.

Poz. 497. Towarzystwo tatrzańskie, subwencya (jak corocznie) 1.000 K.

Poz. 498. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, zasiłek stały 9.000 K.

Razem 392.724 K. (nadzw.) 400 K.

Suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych w rubryce XIV. 393.124 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Löwenstein.**

(Czyta):

Petycya Towarzystwa tatrzańskiego L. s. 1760 o subwencyę na r. 1903 załatwioną jest przez poz. 497, zaś petycya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie L. s. 2645 przez pozycyę 496.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Henryka Mierki, byłego członka orkiestry teatru lwowskiego L. s. 2030 o udzielenie zapomogi, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Löwenstein.**

(Czyta):

Nad petycyą gminy m. Czortkowa L. s. 1751 o subwencyę, względnie bezprocentową pożyczkę na asanacyę miasta, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następują dochody rubryka I—XIII.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański** (Czyta):

Rubr. I.

Zarząd.

Poz. 1. Dochód z 3%-wych wkładek emerytalnych od płac urzędników krajowych 25.000 K.

Poz. 2. Zwroty zaliczek od urzędników krajowych z płac 30.700 K, (nadzw.) 3.525 K.

Poz. 3. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 5.000 K.

Poz. 4. Sprzedaż książek i druków 6.000 K.

Poz. 5. Różne przygodne 200 K.

Suma rubryki I. 66.900 K, (nadzw.) 3.525 K.

Razem 70.425 K.

Rubr. II.

Sprawy zdrowotne.

Poz. 6. Nadwyżka dochodów szpit. św. Łazarza w Krakowie:

oddział chorych 27.561 K.
oddział syfilit. 14.539 K.
oddział obłąkanych 3.474 K, razem 45.574 K.

Poz. 7. dtto — szpit. lwowskiego, oddziału chorych i położnic z klinikami — K.

Poz. 8. Nadwyżka dochodów zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 26.878 K.

Poz. 9. Zwroty zaliczek od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych 55.000 K.

Poz. 10. Zwroty od gmin za dawniejsze koszta leczenia 150 K.

Poz. 11. Zwroty od szpitali powszechnych za sprawdzanie rachunków aptekarskich 1.020 K.

Suma rubryki II. 128.622 K.

Rubr. III.

Pomniki historyczne.

Poz. 12. Taksy krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 450 K.

Rubryka IV.

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 13. Nadwyżka od funduszu policyi krajowej 3.503 K.

Poz. 14. Kwaterunkowe Żandarmeryi 54.724 K.

Poz. 15. Noclegowe Żandarmeryi 86.049 K.

Poz. 16. Udział administracyi politycznej za kwaterunek Żandarmeryi 23.844 K.

Poz. 17. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c k. Żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego c. k Żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. Żandarmeryi w w Czortkowie 1.400 K, razem 38.759 K.

Poz. 17 a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. Żandarmeryi we Lwowie — K.

Poz. 18. Zwroty wydatków szupasowych 14.000 K.

Suma rubryki IV. 220.878 K.

Rubryka V.

Komunikacye.

Poz. 19. Myta na drogach krajowych 464.000 K.

Poz. 20. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 2.600 K.

Poz. 21. Grzywny za przestępstwa drogowe 320 K.

Poz. 22. Datki dobrowolne od stron prywatnych nz budowę dróg krajowych 1.500 K.

Poz. 23. Czynsz za użycie rowu drogi krajowej Gorlice-Konieczna na rurociąg naftowy 1.796 K.

Poz. 24. Zwroty kosztów wywłaszczenia gruntów pod budowę drogi krajowej Przeworsk-Dynów (nadzw.) 3.858 K.

Poz. 25. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa na budowę drogi powiatowej, Jaworów-Niemirów-Rawa ruska (nadzw.) 60.000 K.

Poz. 25. a) Zwrot kosztów podróży uczniów szkoły koduktorów na praktykę letnią — K.

Poz. 26. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 5.000 K.

Poz. 27. Zwrot zaliczkowo poniesionych wydatków administracyjnych spowodowanych budową kolei lokalnych od Towarzystw kolejowych:

a) z tytułu kosztow komisyjnych 16.000 K.

b) z tytułu kosztów utrzymania personalu nieetatowego 22 770 K, (nadzwycz.) 38.770 K.

Poz. 28. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych na płace urzędników Oddziału techniczno-drogowego i krajowego biura kolejowego 6.700 K.

Poz. 29. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.
b) Czortków, rata roczna — K.
c) Krosno, rata roczna — K.
d) Nowy Targ, rata roczna — K.
e) Sanok, rata roczna 1.592 K.
f) Stanisławów, rata roczna 1.510 K. 82 h.
g) Tłumacz, rata roczna — K, razem 5.103 K.

Suma rubryki V. 487.019 K. (nadzw.) 102.628 K.

Razem 589.647 K.

Rubr. VI.

Budowy wodne i melioracye.

Poz. 30. Zwroty zaliczek na płace 1400 K.

Poz. 31. Zwroty kosztów zdjęć i projektów melioracyjnych 4.413 K.

Poz. 32. Subwencya ze Skarbu państwa dla biura melioracyjnego 16.000 K.

Poz. 33. Subwencya ze Skarbu państwa dla dozorców melioracyjnych 4.000 K.

Poz. 34. Subwencya ze Skarbu państwa na utrzymanie technika dla kultury i eksploatacyi torfowisk 2.000 K.

Suma rubryki VI. 27.813 K.

Rubr. VII.

Rolnictwo.

Poz. 35. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół rolniczych 4.000 K.

Poz. 35a) Zarząd centralny galic. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, zwrot reszty pożyczki — K.

Poz. 36. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 14.780 K.

Poz. 37. Akademia rolnicza w Dublanach 99.113 K.

Poz. 38. Szkoła niższa rolnicza w Dublanach 7.396 K.

Poz. 39. Folwark w Dublanach 41.625 K.

Poz. 40. Szkoła gorzelnicza w Dublanach 5.300 K.

Poz. 41. Gorzelnia krajowa w Dublanach 9.700 K.

Poz. 42. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach 3.500 K.

Poz. 43. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 61.350 K.

Poz. 44. Folwark w Czernichowie 12.940 K.

Poz. 45. Szkoła niższa rolnicza w Horodence 7.400 K.

Poz. 46. Szkoła niższa rolnicza w Jagielnicy 13.110 K.

Poz. 47. Szkoła niższa rolnicza w Kobiernicach 15.030 K.

Poz. 48. Szkoła niższa rolnicza w Berężnicy 13.060 K.

Poz. 49. Szkoła niższa rolnicza w Suchodole 13.730 K.

Poz. 50. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 9.360 K.

Poz. 51. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach 6.000 K.

Poz. 52. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie 4.000 K.

Poz. 53. Dochody kraj. składu publicznego w Krakowie 36.550 K.

Poz. 54. Od Rady powiatowej w Zaleszczykach, na koszta założenia tamtejszej szkoły sadowniczej przez lat 5 (4-ta rata) (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 55. Od gminy miasta Zaleszczyk jak wyżej (nadzw.) 200 K.

Poz. 56. Subwencya z c. k. Skarbu państwa — na założenie zakładu sadowni-

czego w Zaleszczykach, 3 rata z przyrzeczonych 40.000 K. (nadzw.) 7.000 K.

Poz. 57. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 8.000 K.

Poz. 58. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie instruktora mleczarstwa 2.000 K.

Poz. 59. Subwencya na utrzymanie pomocnika instruktora mleczarstwa 1.200 K.

Poz. 60. Subwencya na koszta licencyonowania bubajów 8.000 K.

Poz. 61. Subwencya na 2 instruktorów hodowli bydła 4.000 K.

Poz. 62. Subwencya z c. k. Skarbu państwa — na podniesienie uprawy tytoniy 2.000 K.

Poz. 63. Subwencya na utrzymanie nauczyciela wędrownego weterynaryi 2.000 K.

Poz. 63a) Subwencya na ksrs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych — K.

Poz. 64. Dochody Biura patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek:

a) Zwroty za druki i książki 11.000 K.

b) Subwencya rządowa na cele Spółek oszczędności i pożyczek (nadzw.) 10.000 K.

Suma rubryki VII. 416.143 K. nadzw.) 18.200 K.

Razem 434.343 K.

Rubr. VIII.

Górnictwo.

Poz. 65. Subwencya ze Skarbu państwa na utrzymanie szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 9.000 K.

Rubr. IX.

Przemysł i rękodzieła.

Poz. 66. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół i zakładów przemysłowych 2.800 K.

Poz. 67. Konwent PP. Benedyktynek w Przemyślu, zwrot bezprocentowej pożyczki udzielonej w sumie 10.000 K. na budowę szkoły robót kobiecych, VII. rata (nadzwycz.) 600 K.

Poz. 67 a) Kalwarya gmina, zwrot pożyczki 8.000 K udzielonej na budowę szkoły stolarskiej — K.

Poz. 68. Śniatyn, Wydział powiatowy, zwrot pożyczki 6.000 K udzielonej na zakupno realności dla szkoły koszykarskiej w Dżurowie, VI. rata (nadzw.) 400 K.

Poz. 69. Kańczuga, szkoła koronkarska, zwrot pożyczki 600 K na zakupno materyału i wypłatę robocizny, spłacalnej w 5 ratach rocznych po 120 K, od roku 1902 począwszy (nadzw.) 120 K.

Poz. 70. Stary Sącz, warsztat szewski, zwrot pożyczki 800 K na zasilenie kapitału obrotowego (I. i II. rata) (nadzwycz.) 160 K.

Poz. 71. Surówka August, stolarz we Lwowie, zwrot pożyczki 500 K. udzielonej na rozwinięcie pracowni artystyczno-stolarskiej (I. i II. rata) (nadzw.) 100 K.

Suma rubr. IX. 2.800 K (nadzwyczajne) 1.380 K.

Suma ogólna 4.180 K.

Rubryka X.

Długi krajowe.

Poz. 72. Dochody byłych funduszów indemnizacyjnych:

I. Od obowiązanych:

a) Wypłata kapitałów i rent:

Galicya wschodnia 102 K.

b) Odsetki za zwłokę i rozmaite inne dochody:

Galicya wschodnia 1.150 K.

Galicya zachodnia 145 K.

W. Ks. Krakowskie 5 K 1.300 K.

II. Dochody z zaległych dodatków indemnizacyjnych od kontrybuentów:

Galicya wschodnia 22.000 K.

Galicya zachodnia 3.000 K.

W. Ks. Krakowskie 200 K razem 25.200 K.

Poz. 73. Z aktywów funduszu pożyczki krajowej z r. 1873. — 400 K.

Suma Rubryki X. 27.002 K.

Rubryka XI.

Rozmaie.

Poz. 74. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych — K.

Poz. 75. Bohorodczany, powiat, zwrot bezprocentowej pożyczki 8.339 K 20 g. z tytułu zapłaconej c. k. Skarbowi Państwa w zastępstwie powiatu reszty bezprocentowej pożyczki 10.000K udzielonej w roku 1899 powiatowi bohorodczańskiemu za poręczeniem kraju, VIII. rata — K. (nadz.) 834 K.

Poz. 75 a) Dochód z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866 — K.

Poz. 76. Dochód ze sprzedaży kart myśliwych 24.000 K.

Poz. 77. Bonifikacya z c. k. Skarbu Państwa za zrzeczenie się poboru dodatku krajowego do podatku osobisto-dochodowego 712.234 K.

Poz. 78. Bonifikacya z galic. fund. propinacyjnego:

a) dla kraju 300.000 K,

b) dla powiatów 100.000 K, razem 400.000 K.

Poz. 79. Rozmaite zwroty i inne nieprzewidziane dochody 1.520 K.

Suma rubryki XI. 1,137.754 K, (nadz.) 834 K, razem 1,138.588 K.

Rubryka XII.

Opłaty konsumcyjne.

Poz. 80. Dochody z krajowej opłaty konsumcyjnej:

a) od piwa 1,330.000 K,

b) 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina 60.000 K.

c) Udział kraju w nadwyżce dochodów z podwyższonego państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu w myśl ustawy z dnia 8. lipca 1901 Nr. 86. mianowicie: 28·3423% od 19,600.000 K, 5,555.090 K, razem 6,945.09 K.

Rubryka XIII.

Poz. 81. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych (nadz.) 178.522 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubryki dochodów I—XIII., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjąte.

Następują fundusze samoistne. Lit. H.—K.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Rotter.**

(Czyta):

Lit H. Fundusz kultury krajowej.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki i dochody w kwocie 9.251 K.

Z kwoty tej użyto 9.221 K na zasiłek dla Akademii rolniczej w Dublanach, resztujące zaś 30 K na możliwe zwoty grzywien, jak w latach poprzednich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Rotter.**

(Czyta):

Lit. I. Fundusz stanowy sierociński.

Zgodnie w Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki w kwocie 3.154 K, dochody w kwocie 3.701 K.

Nadwyżka dochodów w kwocie 547 K przeznaczona na pomnożenie majątku zarodowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Rotter.**

(Czyta):

Lit. K. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki w kwocie 2.020 K, dochody w kwocie 2.020 K.

Wydatki głównie (1.984 K) idą na koszta druki i oprawy aktów grodzkich i ziemskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Tym sposobem dyskusya szczegółowa nad budżetem na rok 1903 jest ukończoną.

Przystępujemy obecnie do uchwały finansowej. — Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz.** Przedewszystkiem mam obowiązek zwrócić uwagę Izby, że przeprowadzona dyskusya nad wnioskami komisyi, dotyczącymi budżetu na rok 1903, spowodowała tylko jedną zmianę,

która to zmiana jednak na preliminarz w niczem nie wpływa. Stąd jestem w możności ponowienia wniosku, który już uczyniłem, zagajając dyskusyę budżetową.

Wnoszę więc jako uchwałę finansową, Wysoki Sejm raczy uchwalić.

(Czyta):

„I. na rok 1903 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 24,043.826 K, a dochody własne tego funduszu w kwocie 9,774.510 K.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1903 pobierany będzie dodatek do państwowch podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo klasowego i 5%owego podatku od domów wolnych po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem dodatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

c) Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach: krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie II. ad a) wymienionych w wysokości 49 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 55 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

III. Kwoty przyzwolone na rok 1903 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszelkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6, 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d pozycyi 26;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 221 i 222 tudzież między pozycyami 226, 227 i 228;

d) w rubryce X. między pozycyami 286c i 228 dalej 263, 292 i 296,

dalej należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki z wyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 332, 334 i 335;

f) w rubryce XII. między pozycyami 396 i 461, między pozycyami 458 i 469, między pozycyami 459 i 460, między pozycyami 466 i 468a, między pozycyami 458 i 473, wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych“.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca JE. p. **Abrahamowicz**

Zanim Wysoka Izba przystąpi do powzięcia uchwały finansowej w myśl wniosku, który imieniem komisyi budżetowej miałem zaszczyt przedłożyć, mam sobie za obowiązek, korzystając z prawa przysługującego sprawozdawcy jeneralnemu i w poczuciu obowiązku, który wedle mego mniemania na nim ciąży, dotknąć zarówno wrażeń, jakie z całej dyskusyi budżetowej wysnuć należy, jak niemniej, a w szczególności epizodu, który podczas obrad nad budżetem, przerywanych z konieczności załatwianiem i innych przedmiotów, w tej Wysokiej Izbie zaszedł.

Wysoka Izbo! Jak zwykle przy rozprawach budżetowych, tak też i tego roku zarysowały się na tle szerokiego życia kraju pewne — a dodam — i nieuniknione różnice. Skontatowano jednak, a uczynił to i bardzo wymownie i wyczerpująco mowca jeneralny za budżetem, że pomiędzy rysami, które rozdzielały dawniej obóz narodowy polski w tej Wysokiej Izbie — a stanem i stosunkami dzisiejszymi, pomiędzy stronnictwami tego obozu zachodziła znaczna różnica na lepsze — jednem słowem nastąpiło znaczne zbliżenie, zbliżenie, którego przedewszystkiem podstawą i przyczyną jest bliższe porozumienie się; a z niem i ustąpienie niejednego z tych uprzedzeń, które

nieraz utrudniały pracę i życie zgodne w tej Wysokiej Izbie.

Konstatując z zadowoleniem powyższy stan rzeczy, zmuszony jednak jestem podnieść, że dawny inny rys na platformie życia kraju, różnice nie od dziś pomiędzy nami a niektórymi posłami narodowości ruskiej niestety istniejące, pogłębione zostały zwłaszcza w ciągu ostatnich dni obrad tej Wysokiej Izby.

A czy zaszły ku temu powody słuszne i ważne? — oto zadanie, którego rozwiązanie postawiłem sobie jako obowiązek sprawozdawcy generalnego.

W deklaracyi 10 posłów ruskich, a więc część tylko posłów narodowości ruskiej, podane zostały powody, które skłoniły tych panów do uchylenia się i od dalszych obrad w tej Wysokiej Izbie, i ponadto do złożenia mandatów poselskich.

W deklaracyi tej czytamy.

(Czyta):

„Sejm odrzucił dziś minimalne żądanie Rusinów a następnie — odrzucił je bez rzeczowego argumentu, na mocy jednego motywu, nienawiści ruskiego narodu i dążenia do powstrzymania jego kulturnego rozwoju. Fakt ten jest tylko jednym z aktów polityki Sejmu, wymierzonych do systematycznego politycznego osłabienia i ekonomicznego zniszczenia ruskiego narodu w Galicyi“.

JE. P. marszałek krajowy jak zwykle w ważnych chwilach tej Wysokiej Izby, tak też i bezpośrednio po odczytaniu tej deklaracyi, z godnością i stanowczością właściwą jego przewodnictwu odparł te zarzuty. Oczywiście jako Marszałek krajowy musiał się ograniczyć na skonstatowaniu, że zarzuty zawarte w rzeczonej deklaracyi nie mają słusznej a istotnej podstawy.

Mnie jednak w udziale przypada obowiązek pójścia nieco dalej a w szczególności rozstrząśnięcia, czy te zarzuty mają choćby pozór prawdy za sobą i czy ta obstynencya nie nosi cechy bezwzględnej opozycyi a z nią dążności rzucenia w szerokie masy znów hasła walki dla walki. (**Brawa**).

Przypomnijcie sobie wielce szanowni panowie, że posłowie tej miary i inteligencyi jak poseł Oleśnicki lub Korol już przy rozprawach nad innymi przedmiotami nie mającymi związku z sprawą ruską nie zawahali się utyskiwać i podnosić skargi, że wszystkie słuszne żądania narodu ruskiego bywają w tej Izbie pomijane. A jakież były to sprawy?

Pierwsza: żądanie by Sejm nie przystępywał do uchwalania ustawy, dotyczącej wprowadzenia biur pośrednictwa pracy. Domagano się zatem, by akcya mająca i znaczenie cywilizacyjme, i będąca wyrazem tych potrzeb społecznych, które zradza się koniecznością opieki nad słabszymi, zaniechaną została — pomimo, że projektowana organizacya nie miała cechy przymusowej; — przymusu bowiem co do wprowadzenia biur pośrednictwa pracy nie wypowiedziano, — lecz dano jedynie możność reprezentacyom powiatowym, w miarę stwierdzonej potrzeby, takie biura wprowadzać — a więc dano sposobność i panom oponistom, którzy zasiadają przecież w regule w reprezentacyach powiatowych w każdym poszczególnym wypadku wątpliwości swe podnieść i o rzeczy decydować, — natomiast Wydziałowi krajowemu zastrzeżo jedynie prawo przynaglania do zaprowadzenia tych biur w wypadkach, gdzie wprowadzenie tej instytucyi okaże się niezbędnem.

To to postanowienie Wysokiej Izby było pierwszym asumptem do skarg na krzywdy, na niesprawiedliwość, na deptanie praw narodu ruskiego!

Ale przejdźmy dalej. Gdy zastanawialiśmy się nad sposobem zapobieżenia klęskom elementarnym, uczyniony został ze strony posłów ruskich wniosek o rozdzielenie zasiłku krajowego terytoryalnie wedle szablonu, bez względu na faktyczne szkody.

A chociaż Wysoki Sejm przyjął wniosek p. Agopsowicza, który wyraźnie normuje, że zasiłki mają być rozdzielane w stosunku do faktycznych szkód a przeto zabezpieczył najsprawiedliwszy rozdział tej subwencyi, użyto jednakże tej sposobności także, aby powiedzieć: „Rozdzieliliście subwencyę niesprawiedliwie, boście dali więcej zachodowi jak wschodowi“.

Przytaczam rzeczy znane, nie dla rekryminacyi lub celem uprzytomnienia, jak się rozwijała, rzekłbym systematycznie akcya opozycyjna, na której z góry postanowiono oprzeć skargi na rzekome krzywdy i ucisk.

Idę dalej, oskarżono tu komisyę dla reformy wyborczej, że wniosek p. Oleśnickiego wprost przeżartowała.

Czy żartem nazwać można przeprowadzenie dyskusyi jeneralnej i wybór referenta, mniemam, że sama Wysoka Izba najlepiej oceni, potem, co powiedziałem, a co służyć miało za piedestal do skarg, że Sejm tamuje rozwój intellektualny narodowości ruskiej i dąży do zniszczenia ekonomicznego narodu ruskiego, zajrzyjmy do budżetu, który przecież najlepszym jest wyjaśnieniem tego ciężkiego zarzutu.

A tu w pierwszym rzędzie obaczmy, jak się rzecz ma z szkolnictwem ludowem.

Bezpośrednio po odczytaniu deklaracyi 10 posłów ruskich odniosłem się do administracyi szkolnictwa krajowego i otrzymałem od tejże daty wykazujące, że szkół ruskich ludowych jest w kraju 2190; polskich zaś 2163 a więc mniej niż ruskich, chociaż ludność polska wedle ostatniego spisu, jest znacznie większą niż ludność ruska.

Do powyższego stanu rzeczy dodajmy istniejące jnż gimnazya ruskie, seminarya nauczycielskie utrakwistyczne i okres czasu, w którym wszystkie te zakłady powstały, a okaże się jasno i niewątpliwie, że niemasz zarzutu niesłuszniejszego, jak ów o rzekomym powstrzymywaniu intellektualnego rozwoju narodu Ruskiego.

Lecz nie koniec na tem. Proszę Wysokiego Sejmu rzucić tylko okiem na pozycyę 136 rubryki odnoszącej się do oświaty a znajdziecie Panowie pozycye, które porównać można z wskazówką na zegarze:

Oto czytam pod rubryką 136;

»na wydawnictwa polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K, na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 12.000 K.« (**Wesołość**).

Widzicie więc Panowie, jak postępuje ten Sejm, innymi słowy stronnictwo narodowe polskie wobec Rusinów.

Tam, gdzie chodzi o poparcie i dostarczenie środków naukowych, tam Sejm przyznaje 4 razy tyle na wydawnictwo na książki ruskie niż polskie a pozycya ta nie po raz pierwszy jawi się w budżecie na rok 1903 lecz jest ona stałą od bardzo wielu lat. Przejdźcie Sz. Panowie dalsze pozycye, a ujrzycie: poz. 137. »Ruskiemu Towarzystwu pedagogicznemu na wydawnictwo czasopisma »Dzwinok«, poz. 138. ruskiemu Towarzystwu pedagogicznemu na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki, poz. 139 na zasiłek dla ruskiej gazety »Uczytel«, poz. 140. Towarzystwu »Proświta« na wydawnictwo dzieł ludowych, poz. 141 Towarzystwo naukowe im. Szewczenki na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej i t. d.

A kiedy proszę Panów tego roku mieliśmy w komisyi budżetowej do załatwienia petycyę, w której domagano się subwencyi na budowę teatru ruskiego, jakże petycyę tę załatwiła komisya budżetowa?

Oto oświadczyła gotowość poparcia tej akcyi, skoro Wydział krajowy rzecz zbada, i daty, których petenci nie wnieśli zebrane będą.

Ekonomicznie niszczymy naród ruski — taki zarzut podnosi deklaracya wobec działalności Tow. gospodarskiego i Kółek rolniczych, skierowanych niemal wyłącznie ku podźwignięciu stanu włościańskiego, a więc kogoż, jeżeli nie chłopa ruskiego.

Taki zarzut spotyka Sejm wobec faktu że szkół fachowych, niższych rolniczych we wschodniej części kraju jest więcej, aniżeli zachodniej.

Słyszeliśmy zresztą przed chwilą, co szan. prezes Towarzystwa kółek rolniczych o działalności tej instytucyi mówił.

Ale nie dość natem.

Nagle pojawia się w komisyi budżetowej petycya, która się domaga, ażeby akcyę prowadzoną dotąd przez Towarzystwa gospodarskie, przez kółka rolnicze, rozciągnąć i na Towarzystwo Proświtę.

Towarzystwo to wydawnictwem swoich książek nie zapisało się dodatnio w pamięci tej Wysokiej Izby.

Mimo to, gdy rzecznik tego Towarzystwa oświadczył w komisyi budżetowej, że Proświta zamierza zająć się także i sprawą rolnictwa, bez wahania a z gotowością świadczącą o życzliwości a nie niewiści, komisya budżetowa otworzyła nową pozycyę w budżecie dla Proświty na cele rolnictwa 4.000 Koron.

Po tem, co powiedziałem, a faktami udowodniłem, jakże przedstawia się zarzut, że Wys. Sejm, ta większość polska w Jego łonie tamuje rozwój narodu ruskiego, oto jako skarga dla skargi, jako robota stała, nigdy nie przecichająca od lat 40 a będącą w istocie już szkołą i systemem politycznym, (**Głosy**: Tak jest). Przechodzę do sprawy gimnazyum w Stanisławowie.

Tu przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że Wysoki Sejm nie powziął uchwały odrzucającej całą sprawę, lecz jedynie odraczającą załatwienie sprawy. Zachodzi więc zasadnicza a bardzo wielka różnica między odrzuceniem a odroczeniem.

Powody odroczenia były wymownie podane podczas dyskusyi ogólnej, powtarzać je tu nie zachodzi potrzeba.

Ale jednej okoliczności pominąć nie mogę.

Gdy się cofniemy pamięcią do chwili, gdy Wysoki Sejm przystępował do uchwał dotyczących utworzenia gimnazyum kołomyjskiego, następnie tarnopolskiego, to widzimy, że gimnazya te tylko jednego oponenta znalazły w tej Wysokiej Izbie, a zresztą prawie jednomyślnie poparte zostały.

Lecz co więcej, gdy po utworzeniu gimnazyum ruskiego w Kołomyi okazało się, że gimnazyum to niema wprost uczniów, cóż czyni Rada szkolna krajowa, oto wysełа delegata do werbowania tych uczniów. Jakże wobec tych faktów przedstawia się zarzut, że tamuje się rozwój intellektualny narodu Ruskiego?

Zarzut którego doniosłości ci, którzy go podnieśli — zdaje mi się — nie ocenili należycie (**Brawa, oklaski**). Powtarzam i dodaję, nie ocenili należycie, bo mamy prawo domagać się od reprezentantów ruskich jakimi są pp. Karol, Oleśnicki, Barwiński, Mogilnicki, by namiętność, zaślepienie i ślepe przeczenie prawdzie nie były drogowskazem ich publicznego działania.

Bo mamy prawo domagać się by ci panowie, przewodzili narodowi ruskiemu prawdą, a nie poddawali się prądom rozkładowym i agitacyjnym, (**Brawo**).

i utrzymali się na tej wyżynie, na którą ich inteligencya, zasługa i praca już wyniosły.

Mamy więc prawo domagania się, by w interesie narodu własnego i kraju — nie stosowali działania swego do prądów zradykalizowanej młodzieży lecz pamiętali przedewszystkiem o tem, że fale te ich nie wyniosą lecz jedynie pochłonąć są zdolne.

Ustały niepokoje strejkowe, a ustały dzięki opamiętaniu się samego ludu dzięki temu rozumowi chłopskiemu, który zbacza prawda, lecz niemniej jakby instyktowo, powraca do tego. co stat cznem i rozważnem nazywamy. Otrząsł się chłop Ruski z tego ruchu i gorączki, w którą dzika agitacya go wprowadziła, niestety spocząć mu nie wolno, bo przecież to co zaszło w tej Wysokiej Izbie, bodaj i czy przedewszystkiem niema na celu, rzucenia znów w masy hasła krzywd i ucisku.

Wybory i to wszystko co im towarzyszy, są najpewniejszą do tej roboty platformą, Rozpocznie się więc walka, szkodliwa w sobie, szkodliwsza o tyle więcej, że kraj dla rozwoju swojego moralnego i materyalnego potrzebuje spokoju i przedewszystkiem spokoju.

Tych słów kilka, raczcie panowie ocenić, nie jako rekreminacye dla rekreminacyi lub polemikę, bo ta z góry wykluczoną była, w obec nieobecnych, lecz jako zastrzeżenie w obec skarg, które niewątpliwie głośno, a z poparciem nam nienawistnych, odezwą się w innej Izbie.

Uważałem przeto za konieczne z miejsca które zajmuję a na podstawie faktów, złożyć dowód, że z spokojem, jaki daje czyste sumienie i uczucie sprawiedliwości, możemy odeprzeć insynuacye w deklaracyi 10 posłów Ruskich zawarte. (**Brawa**).

Kończę przeto moje przemówienie oświadczeniem, iż jakkolwiek mówiłem jedynie imieniem własnem, bo nie miałem do tego upoważnienia ze strony komisyi, to jednak tuszę i obiecuję sobie, że to co powiedziałem jako protest przeciw protestowi, zaprzeczenie przeciw insynuacyom znajdzie echo w tej Wysokiej Izbie i nie zostanę odosobnionym. (**Huczne brawa i oklaski**).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

(Czyta):

I. Na rok 1903 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 24,043.826 K. a dochody własne tego funduszu w kwocie 9,774.560 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

(Czyta):

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1903 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku grutowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo klasowego i 5% podatku od domów wolnych po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25 października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

c) Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach: Krakowskim i Chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie II. ad a) wymienionych w wysokości 49 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 55 halerzy, od każdej korony całej należytości tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto gołsu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

(Czyta):

III. Kwoty przyzwolone na rok 1903 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem jakoteż wszelkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6. 7. i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 26;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 221 i 222 tudzież między pozycyami 226, 227 i 228;

d) w rubryce X. między pozycyami 286c i 278 dalej 263, 292 i 296,

dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszytkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół:

e) w rubryce XI. między pozycyami 332, 334 i 335:

f) w rubryce XII. między pozycyami 396 i 491, między pozycyami 458 i 469 między pozycyami 459 i 460 między pozycyami 465 i 468a, między pozycyami 458 i 473, wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz:**

Wnoszę przyjęcie uchwały finansowej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę finansową w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Tym sposobem załatwiony został budżet na r. 1903.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad budżetem na r. 1904.

Przypominam Wys. Izbie, że przed rozpoczęciem dyskusyi ogólnej, za zgodą W. Izby zostało postanowione, że dyskusyi ogólnej nad pószczególnemi rubrykami niema.

Przystępujemy tedy do Wydatków. Do Rubr. I. (poz. 1—18) w zastępstwie sprawozdawcy p. Skałkowskiego ma głos p. Kaz. Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. **Badeni.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

następujące pozycye wydatków rubr. I. na rok 1904.

A. Sejm krajowy.

Poz. 1. koszta podróży p. p. posłów 8.972 K.

Poz. 2. dyety 72.000 K.
Poz. 3. druki 41.500 K.
Poz. 4. spisywanie sprawozdań 8.000 K.
Poz. 5. pisarze dzienni 1.300 K.

Poz. 6. remuneracye urzędników 2.400 K.

Poz. 7. służba 2.400 K.
„ 8. opał 3.000 K.
„ 9. zapuszczanie i mycie podłóg 200 K.

Poz. 10. potrzeby kancelaryjne 800 K.
„ 11. na bibliotekę 400 K.
„ 12. drobne wydatki 1.000 K.
Dział A. razem 141.972 K.

B. Wydział krajowy.

Wydatki zwyczajne:

Poz. 13. Marszałek krajowy 12.000 K. i dodatek na reprezentacyę 8.000 K, razem 20.000 K.

Poz. 14. sześciu członków Wydziału kraj. 72.000 K.

Poz. 15. zastępcy 4.000 K.
Razem 96.000 K.

Wydatki nadzwyczajne:

Poz. 16. dodatek emerytalny Stefanii Pietruskiej 3.600 K.

Poz. 17. dotacya Maryi Bereźnickiej 600 K.

Poz. 18. dotacya Antoniny Hoszardowej 2.400 K.

Razem 6.600 K.

Suma wydatków rubr. I. 244.572 K.
Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. **Stojałowski.** Proszę o głos.
Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Każdemu z posłów zależy na tem, ażeby druki i sprawozdania, które nam są przedkładane miał w jakimś komplecie, i aby te akta, które nieraz przy dalszych sesyach są potrzebne w porządku utrzymywał, a nie szukał ich dopiero w ostatniej chwili w archiwach Wydziału krajowego. Praktyka okazuje, że tych druków nie podobna utrzymać w porządku, bo zarówno sprawozdania stenograficzne, jak różne przedłożenia kładzie się po pultach, gdzie łatwo zatrącić się mogą, tak, że poseł pomimo wysiłków, ażeby je zebrać w porządku, nigdy nie jest w stanie tego zrobić. Sposób rozkładania druków po pultach, gdzie mogą się pomieszać z innemi pismami, lub z papierami sąsiada sprawuje, że wprost nie ma sposobu druków tych w jakim takim porządku utrzymać.

Skoro już płacimy na druki 41.000 K, to wobec tej sumy bardzo drobnym byłby wydatek, jaki chciałbym zaproponować w tym celu, ażebyśmy sprawozdania stenograficzne i inne przedłożenia otrzymywali i utrzymywać mogli w porządku. Jest posłów 160, więc tyleż egzemplarzy więcej drukowanych, ponadto, co się obecnie drukuje w kosztach druku nic nie robi żadnej różnicy. Gdyby zaś to się otrzymać nie dało, byśmy podwójnie otrzymywali druki raz w Izbie, a później osobno, to przynajmniej pragnąłbym, aby sprawozdania stenograficzne nie były kładzione posłom na pulty, ale zbierane i później w komplecie i oprawione każdemu posłowi wydawane. Co do alegatów i wniosków, to zapewne, że każdy poseł musi je mieć w Izbie pod ręką, ale sądzę, że gdyby i te w komplecie później, po raz wtóry posłom dostarczano, to koszt drukowania 160 egzemplarzy więcej, byłby przy tej ilości, jaka się drukuje, żaden, a chodziłoby może tylko o koszt oprawienia. Nie jest to taki ogromny koszt, ażeby przy pewnym systemie oszczędności nie dał się zmieścić w ramach danej pozycyi budżetowej. Ostatecznie zaś sądzę, że każdy z pp. posłów chętnie osobno za tę oprawę by zapłacił, byleby miał druki w porządku.

Więc wnoszę

(Czyta):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawozdania i allegata oprawne posłom rozsyłał«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kaz. **Badeni.** Mogę się bardzo chętnie zgodzić na rezolucyę p. Stojałowskiego, o ile rozchodzi się o to, ażeby sprawozdania stenograficzne nie były urywkowo pp. posłom rozdawane, lecz składane a następnie w całości rozsyłane do domów po odbytej sessyi. O ile jednak rozchodziłoby się o to, ażeby wszystkie alegata i przedłożenia, wnioski i wogóle wszystkie druki dwa razy pp. posłom rozdawać, a to raz podczas sessyi pojedynczo a następnie po sessyi w komplecie, to tego rodzaju wydatek uważam za nieusprawiedliwiony.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję do głosowania Rubr. I. według propozycyi komisyi. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjętą.

Następnie mamy rezolucyę p. Stojałowskiego, która opiewa.

(Czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawozdania i allegata oprawne posłom rozsyłał.

W obec oświadczenia się p. sprawozdawcy, głosować będziemy oddzielnie nad rozsełaniem kompletów sprawozdań stenograficznych, oddzielnie nad rozsełaniem alegatów.

Kto przyjmuje część pierwszą rezolucyi, która opiewa.

(Czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdania oprawne posłom rozsyłał“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje część drugą, a mianowicie „ażeby i allegata były rozsyłane“, zechce rękę podnieść (mniejszość). Alegaty upadły. (**Wesołość**).

Przystępujemy do Rubr. II. poz. 19—38 wydatków. „Zarząd“.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.
Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

(Czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na koszta administracyi dochodów krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa w r. 1904 wstawia się w pozycyę 35 budżetu 60.000 K.

II. Tytułem stałych darów z łaski wstawia się w poz. 32. budżetu:

1. dla Józefy Bojarskiej 200 K.
2. dla Krystyny Kopertyńskiej 200 K.
3. dla Malwiny Kopertyńskiej 200 K.
4. dla Apolonii Sternalowej 400 K.
5. dla Maryi Zajączkowskiej 300 K.
6. dla Augusty Gergel 300 K.
7. dla Michała Orłowicza 360 K.
8. dla Leona Borkowskiego 240 K.
9. dla Władysława Markowskiego 300 K.

9a dla Bubesowej Maryi i 2 dzieci z rocznych 720 K, za czas od 1/11 903 do 31/12 904, 840 K.

Razem 3.340 K.

A tytułem „jednorazowych“ darów z łaski przyznaje Sejm w załatwieniu petycyj wdów i sierót po funkcyonaryuszach Wydziału krajowego:

10. Rozalii Piotrowskiej i jej głuchoniemej córce 500 K.
11. Leontynie Sapałaczyńskiej 300 K.
12. Franciszce Kratochwilowej 200 K.
13. Maryi Baryckiej 200 K.
14. Maryi Girard de Festenburg 400 K.
15. Emilii Sternalowej 300 K.
16. Helenie Babińskiej 200 K.
17. Apolonii Sternalowej 200 K.
18. Wandzie Dziubińskiej 400 K.
19. Marcyannie Zakrzewskiej 200 K.
20. Annie Wojtynowej 200 K.
21. Katarzynie Pogorzelskiej 200 K.
22. Kornelii Strnadowej 200 K.

Razem 3.500 K.

Komisya budżetowa przedkłada następujące pozycye wydatków Rubr. II. budżetu do uchwalenia:

Poz. 19. płace urzędników oddziału konceptowego z dodatkami aktywalnymi i pięcioletnimi 157.013 K.

Poz. 20. płace i dodatki urzędników oddziału rachunkowego 159.442 K.

Poz. 21. płace i dodatki urzędników oddziału kasowego 41.161 K.

Poz. 22. płace i dodatki urzędników oddziału sanitarnego 6.840 K.

Poz. 23. na lustracye administracyjno-rachunkowe szpitali 6.000 K.

Poz. 24. płace i dodatki urzędników oddziału statystycznego 11.120 K.

Poz. 25. płace i dodatki urzędników oddziału manipulacyjnego 58.829 K.

Poz. 26. dyurna 64.000 K.
Poz. 27. zasługi 10.330 K.
Poz. 28. emolumenta 3.270 K.
Poz. 29. remuneracye 12.100 K.
Poz. 30. koszta podróży i dyety 16.800 K.
Poz. 31. pensye i zaopatrzenia 66.602 K.
Poz. 32. dary z łaski 6.000 K.

Poz. 33. na pokrycie połowy należytości stemplowej od dekretów nominacyjnych 4.500 K.

Poz. 34. potrzeby kancelaryjne 36.400 K.

Poz. 34. administracya dochodów krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa 60.000 K.

Poz. 36. płaca z dodatkami i koszta podróży architekta 6.160 K.

Poz. 37. utrzymanie gmachu sejmowego koszta zwyczajne 37.184 K, nadzwyczajne 2.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rub. I. i R. II. poz. 1 do 37, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

(Czyta):

Poz. 38. zaliczki na płace — wydatek zwyczajny 30.000 K, zaś na zaliczki: dla Władysława Januszkiewicza (3.150 K) i Kazimierza Złotnickiego (2.400 K) jako wydatek nadzwyczajny, razem 5.550 K.

Suma rubryki III. 802.141 K.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Tomaszewski ma głos.

P. **Tomaszewski.** W tej pozycyi czytamy, że na zaliczki na płace, wyznaczono kwotę wcale poważną. Oczywiście nie sprzeciwiam jej się; uważam za rzecz godziwą i słuszną, żeby Wydział krajowy miał fundusz potrzebny dla udzielania zaliczek na płace. Natomiast nie rozumiem lit. b), gdzie mieszczą się dwie poważne sumy, jedna spłacalna w 10 latach a druga w 15 latach.

W rządowej administracyi daje się zaliczki w wysokości najwyżej dwu- lub trzymiesięcznej płacy. Pozwalam sobie zapytać

szan. sprawozdawcę, czem usprawiedliwia te wysokie zaliczki i jakie istnieje zabezpieczenie na wypadek śmierci.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Ubezpieczenie jest takie, że w razie udzielenia zaliczki, urzędnik składa swą policę asekuracyjną płatną na okaziciela, a kasa krajowa wypłaca także premię asekuracyjną.

Co się tyczy rozkładu spłaty zaliczki na szereg lat, to komisya budżetowa trzyma się zawsze wniosków Wydziału krajowego.

Jeżeli Wydział krajowy, jako przełożona władza administracyjna przychodzi do komisyi z wnioskami, komisya budżetowa z reguły je akceptuje, ponieważ sądzi, że Wydział krajowy przychodzi z wnioskami po dokładnem zbadaniu stosunków.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 38, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka III. pozycya 39 wydatków. »Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych«.

Sprawozdawca p. dr. **Jabłoński.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka III.

Poz. 39. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych 2,500.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka III. poz. 40 wydatków funduszu krajowego. Lit. C. Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Sprawozdawca p. St. **Niezabitowski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Poz. 1—22. Płace i emolumenta etatowe 90.563 K.

Rubryka II.

Poz. 23—31. Koszta utrzymania osób nieetatowych 100.767 K.

Rubryka III.

Poz. 32—51. Pensye i emerytury 26.612 K.

Rubryka IV.

Poz. 52—58 a). Zaopatrzenia i dary z łaski 1.492 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I—IV, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. **Niezabitowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

»Udziela się Maryi Nydza, byłej służącej w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, jednorazowego daru z łaski w kwocie 100 K i wstawia się ten wydatek do preliminarza wydatków kraj. szpitala powsz. we Lwowie w rubrykę IV. poz. 58 a).

Petycyę Maryi Sempik do ls. 2.712 o podwyższenie zaopatrzenia, uważa się za załatwioną w rubryce IV. poz. 58 i z tego powodu wnosi Komisya budżetowa:

»Nad petycyą Maryi Sempik raczy Wys. Sejm przejść do porządku dziennego«.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

(Czyta):

Rubryka V.

Poz. 59. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 200 K.

Rubryka VI.

Poz. 60—63. Remuneracye i zapomogi 8.400 K.

Rubryka VII.

Poz. 64—75. Koszta gospodarcze 290.457 K.

Rubryka VIII.

Poz. 76—86. Koszta sanitarne 103.327 K.

Rubryka IX.

Poz. 87. Na koszta kancelaryjne 4.500 K.

Rukryka X.

Poz. 88. Koszta kapliczne 600 K.

Rubryka XI.

Poz. 89—93. Utrzymanie budynków 30.800 K.

Rubryka XII.

Poz. 94—95. Odsetki od kapitałów dłużnych funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego 3.520 K.

Rubryka XIII.

Poz. 96. Podatki i daniny 400 K.

Rubryka XIV.

Poz. 97—99. Na wydatki rozmaite 4.450 K.

Rubryka XV.

Poz. 100. Zapomogi dla położnic 14.000 K.

Rubryka XVI.

Poz. 101. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 200 K.

Rubryka XVII.

Poz. 102. Ryczałt na utrzymania dzieci w szpitaliku św. Zofii 32.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. V do XVII włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprewozdawca p. **Niezabitowski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1—2. Dodatki 56.000 K.

Rubryka II.

Poz. 3. Opłaty pośmiertne 25.000 K.

Rubryka III

Poz. 4—6. Zwroty kosztów leczenia 404.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. I do III, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

»Sejm wzywa c. k. Rząd po raz drugi, aby w sposób jaknajbardziej energiczny ściągał od funduszów publicznych a w szczególności od kas chorych zaległe koszta leczenia w szpitalach krajowych«.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

(Czyta):

Rubryka IV.

Poz. 7—8. Dochód z realności i ogrodu 3.000 K.

Rubryka V.

Poz. 9—10. Rozmaite 3.200 K.

Rubryka VI.

Poz. 11. Subwencye i zwroty od c. k. Skarbu 175.619 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. IV—VI, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

(Czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

»Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz kraj. szpitala powszechnego we Lwowie i pokryć wykazany niedobór w kwocie 45.469 K. z rubryki III-ej poz. 40 wydatków funduszu krajowego«.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. III. poz. 41 wydatków funduszu krajowego. Lit. D. Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I. Płace i emolumenta etatowe 55.169 K.

Rubryka II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 96.507.

Rubryka III. Pensye i emerytury 17.956 K.

Rubryka IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 192 K.

Rubryka V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

Rubryka VI. Remuneracye i zapomogi 2.220 K.

Rubryka VII. Koszta gospodarcze zakładu 258.286 K.

Rubryka VIII. Koszta gospodarcze folwarku 33.126 K.

Rubryka IX. Koszta sanitarne 13.050 K.

Rubryka X. Koszta kancelaryjne 1.300 K.

Rubryka XI. Koszta kapliczne 700 K.

Rubryka XII. Koszta utrzymania budynków i dróg 21.670 K.

Rubryka XIII. Podatki 300 K.

Rubryka XIV. Rozmaite 8.092 K.

Rubryka XV. Wydatki z prawa patronatu 120 K.

Suma wydatków 508.768 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskaski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów 308 K.

Rubr. II. Dodatki 1.400 K.

Rubr. III. Dochody z dóbr 39.760 K.

Rubr. IV. Zwroty kosztów leczenia 510.000 K.

Rubr. V. Rozmaite 5.880 K.

Suma dochodów 557.348 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

(Czyta):

„Komisya budżetowa wnosi“:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy prelimnarz krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na rok 1904 i poleci wstawić nadwyżkę dochodów w kwocie 48.580 K. do funduszu krajowego. (Rubr. II. 8.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rubr. III. poz. 42 wydatków fund. kraj. Lit. E. Krajowy Szpital św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł **Juliusz Leo.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I. poz. 1—22.

Płace i emolumenta etatowe 80.774. K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Urzędników szpitala św. Łazarza o regulacyę płac odstępuje się Wydziałowi krajowemu, jako kompetentnej władzy“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Rubr. II. poz. 23—30. Koszta utrzymania osób nieetatowych 74.192 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę zechce, rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby na posady służby oddziałowej, zwłaszcza na oddziale dla umysłowo chorych przyjmował osoby odpowiednio ukwalifikowane tj. dające gwarancyę odpowiedniego obchodzenia się z chorymi, oraz, by spowodowane tem zarządzeniem ewentualne podwyższenie wydatków na służbę oddziałową uwzględnił przy układaniu preliminarza budżetowego na r. 1905-ty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdowca p. **Leo.**

(Czyta):

Rubr. III. poz. 31—43. Pensye i emerytury 15.046 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Emeryturę Jana Hyczki, b. odźwiernego szpitala św. Łazarza podwyższa się stale począwszy od dnia 1. stycznia 1904 r. w drodze łaski z kwoty 508 K. na 600 K. rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

2. Dodatek na wychowanie dwóch synów p. Ksawery Paszkowskiej wdowy po prymaryuszu, przedłuża się każdemu z nich aż do ukończonia 26-go roku życia i podnosi każdemu od 1. stycznia 1904 r. z kwoty dotychczasowej 120 K na 240 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechco rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Rubr. 4. poz. 44—50 h. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski.

Komisya budżetowa, załatwiając petycye:

1. Maryi Skibskiej do L. 2693.
2. Stefanii Stroińskiej do L. 1752.
3. Maryi Głowackiej do L. 2228.
4. Feliksy Flasińskiej do L. 2067.
5. Anieli Suchoniowej do L. 1972.
6. Elżbiety Kudłek do L. 2377.
7. Magdaleny Przybyłowej do L. 2283.
8. Pauliny Tyrałowej do L. 2800 i
9. Karoliny Rakoczy do L. 1799 i 2797.

wstawia kwotę 3.506 K, na podstawie wniosków, objętych zprawozdaniem za r. 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Rubr. V. poz. 51. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 100 K.

Rubr. VI. poz. 52 i 53. Remuneracye i zapomogi 6.200 K.

Rubr. VII. poz. 54—64. Koszta gospodarcze 206.820 K.

Rubr. VIII. poz. 65—71. Koszta sanitarne 40.724 K.

Rubr. IX. poz. 75. Koszta kancelaryjne 2.400 K.

Rubr. X. poz. 73. Koszta kapliczne 874 K.

Rubr. XI. poz. 74—78. Utrzymanie budynków 27.900 K.

Rubr. XII. poz. 79. Podatki i daniny 2.686 K.

Rubr. XIII. poz. 80—82. Rozmaite 3.556 K.

Rubr. XIV. poz. 83. Zapomogi dla położnic 6.300 K.

Rubr. XV. poz. 84. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na oddziale położnic 1,200 K.

Rubr. XVI. poz. 85 i 86 Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika i w Łobzowie 46.600 K.

Rubr. XVII. poz. 87—89. Zapisy 214 K.

Rubr. XVIII. poz. 90. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 100 K.

Rubr. XIX. poz. 91. Dyety, koszta podróży i różne inne 200 K.

Suma 519.392 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I. poz. 1—3. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj 39.631 K.

Rubr. II. poz. 4—12. Dochody z dóbr i realności 23.846 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępyjemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził odpowiednie zarządzenia celem podniesienia dochodu z ogrodów szpitalnych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmyje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Rubr. III. poz. 13—15. Zwroty kosztów leczenia 459.000 K.

Rubr. IV. poz. 16 i 17. Dochody rozmaite 1.800 K.

Rubr. V. poz. 18 i 19. Zwroty od c. k. Skarbu państwa 4.500 K.

Suma 528.777 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. III—V, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1904 i polecić pobrać nadwyżkę dochodów w kwocie 9.385 K, do Rubr. II. budżetu dochodów funduszu krajowego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. III. poz. 45 wydatków funduszu krajowego. Lit. F. Fundusz podrzutków w Krakowie.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Poz. 1. Funkcyonaryusze szpitala za czynności przy tym funduszu 100 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Potrzeby kancelaryjne 40 K.

Rubryka III.

Poz. 3—4. Remuneracye 50 K.

Rubryka IV.

5. Za utrzymanie dzieci przyjętych na mocy ustawy z 10. maja 1873 w miarę własnych funduszów 3.330 K.

Rubryka V.

Poz. 6. Koszta leczenia dzieci 20 K.

Rubryka VI.

Poz. 7. Rozmaite 100 K.
Ogólna suma wydatków 3.640 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyi.

Poz. Od efektów:

a) 4% listy zastawne gal. Banku krajowego zostające w posiadaniu 36.200 K. = 1.448 K.

4% listy zastawne gal. Banku kraj. zakupić się mające za kapitał 976 K 28 gr. przez fundusz krajowy do zwrotu przypadający 1.000 K. = 40 K. razem 1.488 K.

b) 4½% listy zastawne gal. Banku kraj. 5.400 zł. = 10.800 K, razem 486 zł.

c) 4% obligacye gal. fund. propinacyjnego 5.900 zł. — 11.800 K, razem 472 K.

d) 4% listy zastawne gal. Towarzystwa kred. ziem. 800 K, razem 32 K.

Dochody poz. 1. — 2.478 K.

Poz. 2. Od kapitałów:

a) 4½% od reszty kapitału dłużnego przez fund. kraj. 21.204 56 gr. — 998 K.

b] 5% od kapitału fundacyjnego Tarły 164 K.

Ogólna suma dochodów 3.640 K.
W porównaniu z wydatkami 3.640 K.
Okazuje się niedobór w kwocie — K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III. poz. 46. wydatków funduszu krajowego. II. Koszta utrzymania podrzutków.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Laskowski.**

[Czyta]:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka III. poz. 45. Koszta utrzymania podrzutków w kraju i zaganicą 60.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Następuje Rubr. III. poz. 43, 44, i 44a. wydatków.

Sprawozdawca p. Dr. **Jabłoński.**

[Czyta]:

Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

Poz. 43. Koszta utrzymania rozmaitych osób w spitalach, przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin [ryczałt] 10.000 K.

Poz. 44. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu nadzwyczajne 200 K.

Poz. 44a. Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie nadzwyczajne 400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje: Sprawy »zdrowotne«. Rubr. III. poz. 47 - 50 wydatków. Grupa III. „Publiczna służba zdrowia“.

Sprawozdawca p. Dr. **Jabłoński.**

[Czyta]:

Poz. 47. Na koszta podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie 95.000 koron.

Poz. 48. ⅓ część kosztów lekarstw dla epidemicznych chorych 6.500 K.

Poz. 49. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 24.000 K.

Poz. 50. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej 132.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następują sprawy zdrowotne. Rubr. III. grupa IV. poz. 51 — 62a) wydatków. „Zasiłki dla zakładów sanitarnych“.

Sprawozdawca p. Dr. **Jabłoński**

(Czyta):

Poz. 51. Dla Zakładu szczepienia wścieklizny Dra Bujwida w Krakowie stała subwencya 2.000 K.

Poz. 52. Szpitale S. S. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800 K.

Poz. 53. Szpital S. S. Miłosierdzia w Nowosiółkach 600 K.

Poz. 54. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie, subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 K.

Poz. 55. Szpital komisyi klimatycznej w Zakopanem 600 K.

Poz. 56. Dla OO. Bonifratów w Krakowie, na amortyzacyę pożyczki 60.000 K. na dokończenie budowy szpitala w Krakowie (uchwała Sejmu z 10. lipca 1902) 3.600 K.

Poz. 56. OO. Bonifratom w Krakowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 1.000 K.

Poz. 57. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 K.

Poz. 58. Lecznica powszechna we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału kraj. 2.000 K.

58 a) Lecznica powszechna we Lwowie, na rozszerzenie i wewnętrzne urządzenie (w załatwieniu petycyi do L. s. 2615/1930) jednorazowo 1.500 K.

Poz. 59. Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000 K.

Poz. 60. Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 K.

Poz. 61. Towarzystwo ratunkowe ochotnicze weLwowie 600 K.

Poz. 62. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe w Krakowie 600 K.

Poz. 62 a) Towarzystwu hygienicznemu we Lwowie (celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia wydawaniu „Przeglądu hygienicznego“ — w załatwieniu petycyi do Ls. 2557/1795. 400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Jabłoński

(Czyta):

Co do petycyi gminy Peczeniżyn o udzielenie subwencyi na urządzenie szpitalika izolacyjnego i syfilitycznego.

Komisya budżetowa wnosi:

Petycyę gminy Peczeniżyn do Ls. 2708/1923, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wniosek, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Ks. Andrzej **Lubomirski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Ks. Andrzej Lubomirski.

Ks. Kazimierz Lubomirski Wysoki Sejmie!

Dotychczas wstawiana była w budżecie na rzecz szpitala Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku pozycya z 1.200 K, w budżecie zaś na r. 1903 została ona pominięta dlatego, że odnośna petycya weszła do Sejmu w tym czasie, kiedy budżet był już wyczerpany.

Pozwalam sobie więc postawić wniosek, by w budżecie na r. 1904. była ona napowrót wstawiona. Dodać muszę przytem, że szpital sióstr Miłosierdzia w Przeworsku oddaje całej okolicy wielkie usługi, które są tem konieczniejsze, że miasto nasze wskutek rozwoju wyszło już i pod względem socyalnym i intellektualnym za granice małego miasteczka.

Koleje, z których jedna została niedawno ukończooa a druga obecnie jest w budowie przyciągnęły do miasta wielką ilość robotników i mniejszych przedsiębiorców.

Co roku w wrześniu i październiku, listopadzie i grudniu przybywa tam około 500 robotników.

Dla wszystkich tych elementów, szpital przeworski oddaje wielkie usługi nie robiąc różnicy, czy pacyenci przychodzą z bliższej okolicy, czy też z dalszych części kraju.

Starodawny fundusz nie obliczony na te potrzeby nie może wystarczyć.

Niewiele także pomaga szpital jarosławski, gdyż fundusz jego obliczony jest tylko na wydatki na potrzeby normalne i nie mo-

że wystarczyć na te nienormalnie wzrastające potrzeby.

Z tego powodu siostry miłosierdzia są w wielkim kłopocie, gdyż muszą nadczerpywać swój fundusz, ażeby tym potrzebom, zadość uczynić. Jest więc rzeczą słuszną, skoro ten zakład przyjmuje chorych z różnych części kraju, ażeby ten kraj przyczynił się do zasilenia jego funduszu.

Stawiam zatem wniosek

[Czyta].

1] „poz. 62 b. Dla Zarządu szpitala Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku przeznacza się sumę 1.200 K na rok 1904.

2] wzywa się Wydział krajowy, ażeby począwszy od 1905 roku wstawiał corocznie w budżet rubryki III. grupę IV. sumę 1.200 koron".

Tem samem załatwioną zostanie petycya L. s. 1873/1214.

Zauważyć jeszcze muszę, że wniosek ten postawiłem w porozumieniu z Prezydyum komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca,

Sprawozdawca p. D. **Jabloński.** Komisya budżetowa w obec grożącego niedoboru za największy obowiązek uważała zamknąć ten budżet bez niedoboru.

Dlatego mogła uwzględnić tylko najkonieczniejsze potrzeby i dlatego petycya Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku nie została uwzględniona.

Z osobistego mego stanowiska wychodząc, sądzę — i każdy z Panów zdaje się że to przyzna — że cel jest piękny pomaganie biedzie i nędzy ludzkiej, jaki ma właśnie ten zakon, który życie swoje dla niesienia ulg cierpiącym poświęcił.

A więc nie mam powodu od wniosku ks. Lubomirskiego negatywnie odstąpić i nie byłbym przeciwny — zdaje się w myśl intencyi komisyi — przyjęciu I-szej części tego wniosku, żądającej wstawienia w budżecie na rok 1904 pozycyi z kwotą 1.200 koron na rzecz szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku. W drugiej jednak części tego wniosku domagającej się wstawiania tej samej pozycyi i w budżetach lat następnych, ze względu na to, że z czasem mogą się zmienić zapatrywania na działalność tego szpitalu i że przy tym wzroście liczby pacyentów, o której wspomniał ks. Lubomirski, może się okazać potrzeba założenia szpitala w Przeworsku na koszt kraju — bez oglądania się na zdanie Wydziału krajowego przyjąć nie mogę i zdaje mi się, że takie jest też zapatrywanie w komisyi budżetowej.

Sądzę więc i proszę panów, żeby wniosek ks. Lubomirskiego o tyle uwzględnić, o ile on dotyczy obciążenia budżetu na rok 1904 z tem, żeby, jeżeli stosunki w latach następnych ułożą się tak, jak tegoroczne, Sejm przyszedł z podobną uchwałą i w roku przyszłym.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Są 2 części wniosku. I. domaga się, ażeby na rzecz szpitala sióstr miłosierdzia wstawioną była w budżecie na r. 1904 pozycya 62 b) z kwotą 1200 K; II. zaś opiewa: wzywa się Wydział krajowy, by począwszy od r. 1905 stawiał corocznie w rubryce III. grupa IV. na rzecz szpitala miłosierdzia w Przeworsku pozycyę z kwotą 1.200 K.

Podaję przedewszystkiem do głosowania część I wniosku.

Kto przyjmuje część I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Teraz chodzi o część II. wniosku.

Kto przyjmuje część II. wniosku, zechce rękę podnieść. (Jest mniejszość). Część II. wniosku upadła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Fedorowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Fedorowicz.

P. Fedorowicz. Wysoki Sejmie!

Petycyę wydziału zjazdu lekarzy i przyrodników polskich mającego się odbyć w r. przyszłym we Lwowie załatwiła komisya budżetowa odmownie do l. 2188 przy poz. 174 rubryka IV. dział VI. z powodu tego, że była prawdopodobnie mniemania, iż zjazd ten ma więcej cechę towarzyską, niż charakter naukowo lekarski.

Z uwagi jednak, że Wysoki Sejm przy poprzednim zjeździe z r. 1900 także przy rubryce III. grupa IX. zjazdowi temu subwencyę w kwocie 2.000 K uchwalił, sądzę, że przez analogię załatwi i tę petycyę do tej samej rubryki i grupy należącą.

Za załatwieniem takiem tej petycyi przemawiają względy, że w zjeździe tym biorą udział lekarze z pod zaboru w liczbie około 200, że zapoznają się z naszemi zdrojowiskami i wzorowemi urządzeniami klimatycznemi i że od czasu do czasu później zamiast wyjeżdżać za granicę, przyjeżdżą tu względnie do Krakowa na uniwersytet.

Lekarze ci następnie, poznawszy nasze zakłady zdrojowe posyłają do nich kuracyuszy z pod zaboru.

Z takim zjazdem połączone są koszta na urządzenie wystawy, na którą składają się najrozmaitsze przedmioty i rzeczy potrzebne do wykonywania sztuki lekarskiej a mianowicie: opatrunki, wata, narzędzia lekarskie, przybory do badania, wyroby aptekarskie, przetwory, pigułki, wyroby toaletowe, mydła, pachnidła, studzienne wody lecznicze, wina owocowe lecznicze, kąpiele, wanny, rudy, wody mineralne, urządzenia szpitalne i t. p. a dalej na takiej wystawie muszą być fachowe czasopisma lekarskie.

Wreszcie z uwagi, iż na zjazdach tych wydaje się także pamiętniki w liczbie 1000 egzemplarzy a oprócz tego dziennik zjazdu, którego całość stanowi bardzo wielkie, zbiorowe dzieło polskich lekarzy pracy, stawiam w zastępstwie p. prof. Marsa, który zmuszony był wyjechać, następujący wniosek: (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

W rubryce III. grupa IV. wstawić nową pozycyę 62 c):

Wydziałowi gospodarczemu X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich na cele urządzenia wystawy i wydawnictwa zjazdu 2.000 K, jako wydatek nadzwyczajny.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do l. 2.188“.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

Członek Sejmu, rektor politechniki p. **Kępiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. rektor Kępiński.

Członek Sejmu rektor p. **Kępiński.**

Wysoki Sejmie! Jest notoryczną rzeczą, że zjazdy przyrodników i lekarzy, mają na względzie nietylko cel lekarzy, cel rozszerzenia pewnych urządzeń lekarskich, ale wogóle cel naukowy i z tego właśnie powodu, biorą też na tych zjazdach udział przyrodnicy i matematycy.

Na urządzenie takich wystaw potrzebne są pewne fundusze a trudno żądać od przyrodników i profesorów, ażeby pieniądze naprzód składali.

Owóż zdaje mi się, że jest zgodnem przekonaniem wszystkich Panów, że ten cel wart jest poparcia. Dlatego proszę w imieniu własnem i w imieniu tych ludzi nauki, którzy biorą udział w tych zjazdach o poparcie wniosku, postawionego przez posła Fedorowicza.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Znowu muszę powiedzieć, że tylko względy budżetowe, względy utrzymania koniecznej równowagi budżetowej stały na przeszkodzie przyjęciu tej pozycyi. Zaznaczam, że świadom jestem tego (a wiem to tembardziej jako lekarz), iż wystawy urządzane przy zjazdach lekarzy bardzo na przemysł kraju wpływają. Dzięki Bogu mamy już w kraju kilka fabryk, które zaspakajają potrzeby ludności w dziale sanitarnym; fabryki te dobrze się rozwijają, przeważnie tylko dlatego, że lekarze mogą te rzeczy poznać na wystawach lekarskich.

Wystawy te, chociaż się nazywają lekarskiemi, nie mają jednak z zawodem lekarskim tyle wspólnego, co z naszym przemysłem, bo to są wystawy wszystkich do leczenia ludzi potrzebnych środków.

Straciłby też w istocie, gdyby nie subwencyonowano tych wystaw, dobrze rozwijający się u nas przemysł w tym kierunku, bo te środki lecznicze znajdują odbyt nie tylko u nas w kraju, ale też poza jego granicami, np. w Królestwie.

Chociaż mojem osobistem zdaniem, które objawiłem też na posiedzeniu komisyi, jest dać subwencyę, na którejby kraj nie stracił, lecz owszem jeszcze zyskał, to jednak jako sprawozdawca budżetowy nie mogę się trzymać osobistego mego zdania, tylko polecenia, jakie mi było dane przez komisyę. Osobiście zatem za wnioskiem tym głosować nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Fedorowicza, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rubryka IV. pozycya 63—88 dobroczynność.

W zastępstwie p. Barwińskiego sprawozdawca p. **Laskowski.**

(Czyta):

Poz. 63. Dom ubogich i sierót w Krakowie 10.848 K.

Poz. 64. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 K.

Poz. 65. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem »Opatrzność« we Lwowie. (Tem samem załatwioną zastaje petycya l. 3365) 2.400 K.

Poz. 66. Zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 1.000 K.

Poz. 67. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem »Dzieciątka Jezus« we Lwowie. subwencya zwyczajna 400 K.

Poz. 68. Towarzystwo j. w., rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K. zaciągnąć się mającej na budowę domu III. i IV. rata (z okresu umorzenia 34½ lat). (nadzwyczajne) 3.575 K.

Poz. 69 Ryczałt na zasiłki dla ochronek, po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 5. lutego 1896. Do tej pozycyi odsyła Komisya budżetowa wszystkie petycye wymienione w dotyczącej rubryce sprawozdania na r. 1903. 5.000 K.

Poz. 70. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 500 K.

Poz. 71. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną, zasiłek stały 400 K.

Poz. 72. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 K.

Poz. 73. Zgromadzenie służebnic serca Jezusowego w Krakowie 200 K.

Poz. 74. Towarzystwo opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 200 K.

Poz. 75. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im hr. Sołtykowej 200 K.

Poz. 76. Komitet »Domu pracy« na Kaźmierzu w Krakowie 1.000 K.

Poz. 77. Zakład św. Jadwigi w Krakowie (stała sybwencya) 1.200 K.

Poz. 78. Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie (stała subwencya 2.000 K.

Poz. 79, Ks. Siemaszki Kazimierza »Dom schronienia i dobrowolnej pracy« dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 1.600 K.

Poz. 80. Na opłatę procentów (4%) od pożyczki 4.000 K. zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (IV. rata z 30-lecia w myśl uchały sejmowej z 12. lipca 1902) 1.600 K.

Poz. 81. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 do dyspozycyi Wydziału krajowego 4.500 K.

Do tej pozycyi odnosi się rozolucya uchwalona przy poz. 83 na rok 1993.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do pozycyi 81 a) »dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie 500 K.» prosili o głos pp. Męciński, Stojałowski i Rotter. Udzielam głosu p. Męcińskiemu.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo! Gdyby przy nchwaleniu tego budżetu Wysoka Izba mogła się rządzić sercem i nie mieć względu na potrzeby budżetowe, to z pewnością ta rubryka znacznie wyżej by opiewała w ostatecznej cyfrze. Ale najrozmaitsze potrzeby kraju i obowiązki finansowe, którym Sejm jako taki, zadość uczynić powinien, powoduje bez wątpienia w pierwszym rzędzie Wydział krajowy, a następnie komisyę budżetową, że ogólna cyfra rubryki IV. nie pozostaje może w stosunku do nędzy i biedy, jakie w niejednym punkcie u nas w kraju panują, nie pozostaje w stosunku do niezamożności naszych towarzystw humanitarnych. Rubryka ta jest bardzo skromna i w wydatkach zwyczajnych wynosi tylko 38,988 K. a w nadzwyczajnych 24.725 K., w tych nadzwyczajnych wydatkach mieści się bardzo poważna pozycya 1.600 K., którą komisya preliminuje dla gminy Nowego Sącza na opłatę odsetek od pożyczki 20.000 K. zaciągnąć się mającej na odbudowanie pożarem zniszczonych budynków.

Tych słów parę co do ogólnego poglądu na rubrykę IV., którą uchwalić mamy.

Zapisałem się do głosu do poz. 81 a) która w rubryce wydatków nadzwyczajnych preliminuje dla uczestników powstania z r. 1863/4 skromną kwotę 500 K.

Proszę Panów! Przytulisko to powstało ofiarnością pojedynczych ludzi, ofiarnością w znacznej części patryotycznego mieszczaństwa lwowskiego, które skromnymi datkami przyczynia się do utrzymania starców schorzałych złamanych życiem, niezdolnych do pracy.

Jest to przytulisko domem dobroczynnym dla tych, którzy w przeciwnym razie, gdyby tam nie znaleźli utrzymania, rękę by wyciągać wusieli...

Stowarzyszenie zrobiło przez szereg lat ubiegłych bardzo dużo; nabyło na własność dom i choć jest długami obciążone, daje przytulisko trzydziestu schorzałym starcom, których się utrzymuje jedynie z dobroczynności publicznej.

Ale i dobroczynność publiczna, zwłaszcza na jeden i ten sam cel powtarzająca się, częściowo wyczerpywać się musi. Przed 3, 4 dniami czytałem w gazetach, że zarząd przytuliska zwraca się do szerokiej publiczności z prośbą o datki, w przeciwnym bowiem ra-

zie musiałby dom zamknąć i 30 schorzałych starców musiałoby wyciągać rękę na ulicy, a gdyky któremu honor i ambicya na to nie pozwoliły, umrzeć głodową śmiercią. Jeżeli więc Wysoka Izbe uchwaliła, na zakład staruszek i babek w Krakowie na Blichu pod poz. 75 — który prawda jest bardzo pożyteczny — subwancyę, to nie wątpię, że raczy mieć także litość nad tymi leciwymi biedakami i skromny mój wniosek, ażeby »pod poz. 81 a) zamiast 500 K. było wstawione 1.500 K. jako wydatek nadzwyczajny do budżetu na r. 1904 wstawi«.

Stawiam to jako pozycyę nadzwyczajną dlatego, że Wydział krajowy nie miał dotąd zapewne możności i sposobności zbadać bliżej tę instytucyę.

Ten skromny datek, gdy przez Wysoką Izbę uchwalony zostanie, znajdzie oddźwięk i gdzieindziej, zachęci niewątpliwie i szerszą publiczności, która dotąd przez cały szereg lat zakład ten ofiarami swemi podtrzymywała, do nieustawania nadal w swej dobroczynności. Dlatego poiecam wniosek mój gorąco względom Wysokiej Izby.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! P. Męciński postawił wniosek, który miałem zamiar stawiać również i dlatego nie pozostaje mi nic więcej, jak tylko przyłączyć się do wniosku p. Męcińskiego i dodać kilka uwag. O tem przytulisku uczestników powstania z r. 1863/4 słyszałem i prywatnie także otrzymałem informacye. Otóż dodałbym tylko tę uwagę, aby Wydział krajowy udzielając mu podwyższonej subwencyi rzecz zbadał, bo tu chodzi rzeczywiście o honor samej sprawy, aby ani w pismach, ani gdzie indziej nie podnoszono może nieuzasadnionych przeciw temu zarzutów.

Jeszcze jedną mam uwagę; mówiąc o tem przytulisku powinnoby się pamiętać i o tych powstańcach, którzy z pewnością z najczystrzej intencyi udział w tem powstaniu brali i dziś opuszczeni przez kraj i całkiem zapomnieni żyją w biedzie; myślę o uczestnikach powstania z pomiędzy włościan i małomieszczan. Ja sam znam 2 takich w Jaworznie i Sokołowie pod Rzeszowem, a jest ich więcej.

Otóż jeżeli Towarzystwo zajmuje się tymi powstańcami, to polecam pamięci tych właśnie powstańców, którzyby najbardziej na uwzględnienie zasługiwali, a których w danym razie, przynajmniej tych, co znam, wymienię.

Na tem kończę.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Do gorącego przemówienia szanownego p. Męcińskiego nie mam do dodania uwag żadnych i ograniczę się do tego, że bardzo gorąco proszę Wysoką Izbę o łaskawe przyjęcie tego wniosku.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo! Nie przesądzając w niczem decyzyi Wysokiego Sejmu uważam sobie jednak za obowiązek podać do wiadomości Wysokiej Izby, że po uchwaleniu wydatków w budżecie na r. 1904 pozostało do dyspozycyi Wysokiego Sejmu tylko 9000 K, a ani na chwilę przypuszczać nie mogę, iż Wysoka Izba byłaby skłonną zamykać budżet na r. 1904 niedoborem. To jedna uwaga.

Teraz druga. Myśmy w komisyi budżetowej zupełnie nie zapoznawali tego wszystkiego, co podniósł p. Męciński, ale przypominam Wysokiej Izbie, że niedawniej jak wczoraj powzięła uchwałę, mocą której weterani z r. 1863 znajdą także pomoc w rubryce dla weteranów z r. 1831. Rezolucya bowiem, którą Wysoki Sejm raczył uchwalić, opiewa (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wobec zmniejszających się potrzeb weteranów z r. 1831 a wzrastających z każdym rokiem potrzeb uczestników z r. 1863/4 przy rozdziale kwoty 4500 K uwzględnił petycyę towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4.

Tyle do wiadomości Wysokiej Izby z tem oświadczeniem, że wedle tenoru tej przez Wysoką Izbę przyjętej rezolucyi przypuszczać mamy prawo, że z subwencyi tej przeznaczonej dla weteranów z r. 1831 znaczna kwota przyznaną zostanie uczestnikom powstania z r. 1863/4.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Ja upewnić mogę szanownego generalnego p. sprawozdawcę, że stawiając mój wniosek, pamiętałem o wynikłości budżetowej i gdyby tak być miało, żebyśmy wskutek tego aż niedoborem musieli budżet zamykać, tobym wniosku tego nie stawiał. Ale właśnie, jak sam p. sprawozdawca mówi, pozostaje jeszcze do dyspozycyi Wysokiej Izby 9000 K, i dlatego wniosek ten postawiłem.

Dalej jest w błędzie szanowny p. sprawozdawca, co do interpretacyi wspomnianej uchwały Wysokiego Sejmu. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 z siedzibą we Lwowie jest zupełnie co

innego jak dom dobroczynny, przytulisko dla powstańców z r. 1863/4 w Krakowie i gdyby przy uchwale tamtej było wymienione to przytulisko krakowskie, to w takim razie mogłoby o subwencyę tamtą kompetować; ale dlatego, że tak nie jest, dlatego postawiłem mój wniosek, który polecam jeszcze raz bardzo gorąco i serdecznie względom Wysokiej Izby.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Mimo gorących słów p. Męcińskiego i choć przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie jest mi bardzo dobrze znane z czasów, jak tam urzędowałem, mimo gorącej chęci, aby Wysoka Izba taką uchwałę powzięła — imieniem komisyi budżetowej od wniosku komisyi odstąpić nie mogę. —

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek p. Męcińskiego, ażeby zamiast 500 K, przeznaczyć dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie jednorazowo jako wydatek nadzwyczajny 1500 koron. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty. (**Brawa**).

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

(Czyta):

Poz. 82. Dla księży unitów chełmskich ich wdów i sierót 2.400 K.

Poz. 83. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 K.

Poz. 84. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 K.

Poz. 84. a) Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków gr. kat. archidyecezyi lwowskiej (nadz.) 200 K.

Poz. 84. b) Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej (nadz.) 200 K.

Poz. 84. c) Komitek herbaciarni centowej we Lwowie [nadz.] 200 K.

Tem samem załatwione zostają petycye l. 2.683, l. 2.248, l. 2.714.

Poz. 85. Kongregacya ruska SS. Służebniczek w Krystynopolu [do rozporządzalności Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami] 1.000 K.

Poz. 86. Ks. Cyryl Sielecki gr. kat. proboszcz w Zużlu na nowicyat ruskich Sióstr Sakramentek Najśw. Maryi Panny, do rozporządzenia Wydziału krajowego, w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatami 200 K.

Poz. 86. a] Dla stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty we Lwowie, [jednorazowy zasiłek nadz.] 200 K.

Poz. 87. Gminie Kolbuszowa, na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej dla pogorzelców [z przyznanych na lat 10 po 3.000 K. V. rata — w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 10. kwietnia 1900 r.] [nadzwycz.] 3.000 K.

Poz. 88. Gminie m. Nowego Sącza, na opłatę odsetet [najwyżej 4%] od pożyczek 400.000 K. zaciągniętych na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye [X. rata z przyznanych przez 20 lat] 16.000 K.

Poz. 88. a] Gmina m. Mikulinec, na opłatę odsetek od pożyczki 20.000 K. na lat 10, zaciągnąć się mającej, na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye [2. rata nadz.] 850 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye zechce rękę podnieść. [Większość]. Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski.**

(Czyta):

Komisya budżetowa odstępuje Wydziałowi krajowemu petycyę l. 3.060 komitetu szwalni Kongregacyi dzieci Maryi w Jarosławiu i petycyę l. 3 053 Przełożonej SS. Służebniczek N. M. P. w Starejwsi do zbadania. Nad petycyą stowarzyszenia sług katolickich św. Zyty w Stanisławowie z l. 2900 i nad petycyą Stowarzyszenia „Ojczyzna“ we Wiedniu l. 3218 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Suma rubryki IV. 38.948 K. [nadzw] 25.725 K, razem 64 673 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** W poz. 88 a) znajduje się uwaga, że nad petycyą Towarzystwa „Ojczyzna“ we Wiedniu przechodzi Sejm do porządku dziennego. Otóż już na wczorajszem posiedzeniu przy dyskusyi budżetowej na r. 1903 Wysoki Sejm uznając ważność tego towarzystwa, uznając że stowarzyszenie to składa się z najbidniejszej ludności polskiej, Wiedeń zamieszkującej, albowiem wyłącznie z robotników i robotnic, że towarzystwo to ma bronić ich od wynarodowienia i kosmopolityzmu, od społecznego i moralnego zdzicze-

nia, że ma ich podnosić i uszlachetniać — z tych motywów raczył Wysoki Sejm w r. 1903 uwzględnić petycyę tego towarzystwa i zamiast poz. 133 w rubryce „oświata“ przeznaczonej dla gazety handlowo-geograficzuej, obecnie już niewychodzącej, kwotę 200 K, z zachowaniem zupełnej równowagi budżetowej, przyznać na rok 1903 dla towarzystwa „Ojczyzna“ we Wiedniu.

Więc pozwolę sobie postawić wniosek: „Poz. 88 b] Stowarzyszenie „Ojczyzna“ w Wiedniu przyznaje się subwencyę w kwocie 200 K, załatwiając petycyę l. 3218.“

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Wniosek p. Skołyszewskiego uważam za konsekwencyę uchwały, jaką Sejm powziął przy uchwaleniu budżetu na r. 1903 — i z tego powodu nie mogę się z nim zgodzić.

Marszałek. Poddam naprzód wszystkie wnioski pod głosowanie, z opuszczeniem wniosku co do „ojczyzny“ Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje wniosek p. Skołyszewskiego? (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. V. poz. 89—96 wyd. Oświata.

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa.

Poz. 89. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 70.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierownictwem profesora Dra Smolki w Archiwum Watykańskiem (na trzechlecie 1901/2—1903/4) 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału hrajowego) 5.000 K. razem 79.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

Komisya wnosi:

Wzywa się c. k. Rząd, aby do preliminarza budżetu państwowego począwszy od roku 1904 wstawiał jako dotacyę państwową dla c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie zamiast dotychczasowych 40.000 koron sumę 50.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta).

Poz. 90. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 2.400 K. zwycz. 14.400 K.

Poz. 91. Sawczyńska Jadwiga, wdowa po ś. p. Zygmuncie Sawczyńskim, stały roczny dodatek do pensyi emerytalnej (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 92. Ilnicka Marya, wdowa po członku Rady szkolnoj krajowej śp. Bazylim Ilnickim, stały dożywotni datek roczny (nadzwycz.) 720 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następują II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

Poz. 93. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego. wedle osobnego sprawozdania 3,280.938 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński** Przy uchwaleniu budżetu Rady szkolnej kraj. śmiem prosić Izby o uchwalenie rezolucyi w sprawie zniesienia warunków szkolnych. Mamy już za sobą kilka lat praktyki i panowie którzy byli zwolennikami tych mundurków i względu na dyscyplinę i możność ścigania przekroczeń i ze względu na karność itd., itd. przekonali się, że wszystkie te nadzieje były zwodnicze, że ani nie przestała młodzież uczęszczać do szynków, ani na zabawy — jednem słowem, główny cel wnioskodawców zupełnie a zupełnie się nie ziścił.

Natomiast włożyliśmy na ludność ciężar, o którym obecnie dyrektorowie szkół gimnazyalnych mogą spewnością więcej kompetentni niż ja powiedzieć, że z tem sobie rady dać nie mogą. A gdyby panowie zaglądali tam, w rodziny, gdzie już wzrok dy-

rektorów nie sięga, tobyście zobaczyli ile przykrości, ile łez wyciska ten przymus biednym rodzinom.

Jak trudno ludziom przychodzi to, świadczy fakt, że dziś już mamy koniec drugiego miesiąca szkolnego a jeszcze prawie połowa młodzieży gimnazyalnej nie była w stanie sobie sprawić mundurków. To jest jedną z wielkich zawad stawianych młodzieży przy wstępie do szkół i jeden z wielkich ciężarów nakładanych na rodziców. Dziś stoimy chwała Bogu na tym stopniu, że nawet zapożyczenie się na 30, 40 zł. nie sta nowi dla wieśniaka przeszkody, aby dziecko do szkół posłać. Więc jest tylko ten skutek, że zmuszamy ludność do jeszcze jednego wielkiego wydatku, który ponosi, bo ponosić musi.

Była po za tem jeszcze ta nadzieja, że mundurkami wzbija się młodzież w większą ambicyę. Tego celu nie tylko nie osiągnęliśmy, ale nie wiem, czy coraz większe paniczykarstwo na uniwersytecie nie jest rezultatem tego umundurkowania. Wcale a wcale nie zrównaliśmy tem różne pochodzenia, bogactwa itd., widzimy że mundurki dziś stały się polem popisu dla młodych i najmłodszych gogów, powstały wysokie kołnierze i niskie, szeroki znaczkie wąskie, jednem słowem dziwolągi i karykatury.

Między innemi jest i ten rezultat, że pośród młodzieży jest zastanawiający brak zdolności do pracy samoistnej — dziś młodzież potrzebuje pomocy do zapisania się na uniwersytet, czego w moich czasach nie znaliśmy. Synowie ubogich rodziców idący na uniwersytet, ku memu zdziwieniu, żądają jeszcze dalszej pomocy od rodziców.

Następnie widzimy, co zresztą Panowie sami w dyskusyi stwierdzili, że mnóstwo innych przykrych nałogów pośród młodzieży się rozwinęło.

Zdaje mi się właśnie to dekorowanie młodzieńców, robienie z nich zawczasu podobieństwa oficerków i urzędników, to wpaja w nie te aspiracye, które społeczeństwu na dobre nie wychodzą.

Dlatego iż sądzę, że errare humanum est, ale in errore perseverare insipientis — a rada szkolna pod tym względem już ma także swoje przekonanie — proszę może Wysoka Izba zechce uchwalić na razie następujący wniosek:

„Poleca się Radzie szkolnej krajowej, aby zarządziła jak najwzględniejsze wykonanie przymusu mundurowego w szkołach średnich, realnych i gimnazyach, a w sprawozdaniu Rada szkolna krajowa przedstawiła Sejmowi opinię w sprawie zniesienia przymusu mundurowego.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. [Dostateczna ilość.] Jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**: Szanowny p. Stapiński w argumentacyi swojej wysunął naprzód jeden szczegół i z pewną dyjalektyczną zręcznością wszystko to, co złego się dzieje w szkole, położył na karb mundurków.

Przyznaję zupełnie, że może tu i ówdzie w szkołach nie z powodu mundurków szkolnych, ale pomimo mundurków szkolnych tu i ówdzie występują na zewnątrz różnice społeczne, co w szkole dziać się nie powinno, również przyznaję, że mamy niestety i takie szkoły, w których karność jest osłabioną — ale przyczyn tego stanu rzeczy trzeba szukać gdzieindziej, a nie w mundurkach szkolnych.

Stwierdzić też niech mi będzie wolno, że szan. p. Stapiński trzyma się rozumowania: Post hoc, ergo propter hoc.

Co więcej szan poseł Stapiński stoi, żądając zniesienia mundurków w sprzeczności z bardzo wybitnymi kierownikami demokratycznych stronnictw w innych państwach. — We Francyi, gdzie szkoły są w rękach radykałów, są mundurki i mógłbym przytoczyć głosy kierowników szkół, którzy się oświadczają za mundurkami, choćby ze względu, że one się przyczyniają do pewnego demokratyzowania społeczeństwa i do zatarcia różnic stanowych, które w szkołach występować nie powinny. Bo to przyzna p. Stapiński, że daleko trudniej się wystroić w mundurku niż bez mundurka.

Nosząc mundurek można wyróżnić się z kołnierzykiem wyższym jak inni, a jeżeli się munduru nie nosi, można sobie sprawić nietylko wysoki kołnierzyk, ale i cały, najbardziej wyszukany i pretensyonalny strój.

Do usunięcia ujemnych stron szkolnictwa, o których mówił poseł Stapiński, nie trzeba zniesienia mundurków, ale trzeba, aby profesorowie znali swoich uczniów, potrzeba, aby ten wpływ indywidualny nauczyciela na młodzież był większy.

A pod tym względem wzmocnieniu karności indywidualizowaniu wychowania przeszkadza przepełnienie naszych szkół średnich a nowe powiększenie ich liczby jest rzeczą naglącą.

Jeżeli jest 60 uczniów w klasie, trudno aby prafesor znał każdego ucznia, trudno aby

wiedział, pod jaki nadzór domowy uczniów jego oddano? Wobec tak wielkiej liczby uczniów jest to czysta niemożliwość.

Mogę też stwierdzić, że przepełnienie szkół jest przyczyną tych stron ujemnych, o których mówił p. Stapiński co do rezolucyi proponowałbym odesłanie jej do komisyi szkolnej, bo ona jedynie jest powołaną do wydania fachowego zdania w tej mierze.

Marszałek. Głosować będziemy nad rezolucyą po uchwaleniu budżetu funduszu szkolnego krajowego, t. j. po uchwaleniu poz. 93.

Przystępujemy do wydatków i dochodów.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

I. Wydatki.

Rubr. I.

Poz. 1—7. Płace, remuneracye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych 10,348.600 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje rubrykę I.. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. II.

Poz. 8—11. Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzenie kursów wakacyjnych, rolniczych i specyalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne 116.200 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński:** Wysoka Izbo!

Preliminarz budżetu krajowego wykazuje cyfrowo, że na oświatę, a w szczególności na szkoły ludowe wydatki wynoszą 36½% ogólnego całego budżetu, w praktyce jednak tak nie jest i szkolnictwo kosztuje kraj nasz daleko więcej.

Wedle §. 18. ustawy szkolnej na potrzeby i wydatki szkolne obowiązane są związki szkolne płacić aż do wysokości 10% wydatków.

Ten sam zaś paragraf mówi dalej, że o ile te wydatki więcej wynoszą nad 10% przez związki szkolne opłacane, do dalszych świadczeń przychodzi w pomoc fundusz krajowy.

W ustawie rzecz powiedziana jest bardzo ładnie i rozumnie, bo każdy myśli, że na potrzeby utrzymania szkoły, zwyczajne wydatki więcej jak 10% wynosić nie będą.

W praktyce jednak wiele związków płaci więcej, bo 15%, 17% u nawet 20% i to w sposób bardzo pojedyńczy.

Bo kiedy się robi preliminarz budżetu szkolnego, rozbija się go na 2 części i powiada, że jeden jest zwyczajny, a drugi jest nadzwyczajny, i tam do tych 10% przekazuje się wszystkie wydatki.

I cóż się dzieje? Otóż to, że związki szkolne, t. j. gminy i obszary dworskie nie opłacają 10%, ale więcej bo 15% i 17% a nawet 20%.

Rzecz ta zaczyna się rozpowszechniać i według tej praktyki, związek szkolny płaci 10%, a nadwyżkę ponad 10% płacić musi fundusz krajowy, czyli kraj cały.

Ani na chwilę nie wątpię i nie zarzucam, by to sio miało dziać wskutek ogólnego pouczenia inspektorów szkolnych przy układaniu preliminarza szkolnego, tylko być może, że jest to zbytnia gorliwość niektórych inspektorów szkolnych, na może jakiś fałszywy pogląd.

Wiem n. p. że do nadzwyczajnego budżetu szkolnego, nabiera się nieraz naprawę pieca z kwotą n. p. 30 koron, zalicza się pomalowanie ławek w szkole, lub bielenie szkoły.

A to są przecież — przyznacie Panowie = najprymitywniejsze potrzeby, które się w jednym budżecie znajdować powinny.

Nie stawiam rezolucyi, bo nie twierdzę że to się w całym kraju dzieje, ponieważ jednak zdarzają się wypadki w pojedyńczych gminach i okręgach szkolnych, że pojawiają się dwa budżety, zwyczajny i nadzwyczajny, przeto zwracam uwagę Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby pouczyła inspektorów w odnośnych okręgach, by więcej przestrzegali ustawy.

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Schätzel ma głos.

P. **Schätzel:** W Rubryce II „remuneracye i zasiłki“ przeznaczoną jest na remuneracye i zasiłki i zapomogi dla nauczycieli kwota 36.800 koron.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wskutek prośby mojej, względnie

wniosku mojego i prośby nauczycieli ludowych w Złoczowie uchwaliła komisya przyznanie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek w szkołach ludowych w Złoczowie i załatwiono praktycznie tę uchwałę w ten sposób, że odesłano do zaspokojenia tego dodatku drożyźnianego z rubryki II poz. 8 roku 1903 ten dodatek na 2 miesiące, a tak samo w roku 1904 na dalszych 10 miesięcy.

Tymczasem jak zwrócimy uwagę na rubrykę II, poz. 8, zobaczymy, że remuneracye i zapomogi na nauczycieli wynoszą tylko 44.000 koron, która to kwota, jak w sprawozdaniu wyraźnie zaznaczono, równa się takiej samej kwocie jak poprzedniego roku, a która w zupełności wyczerpaną będzie, bo zaoszczędzenia zrobić nie można.

W preliminarzu budżetu na rok 1904 widzę tę kwotę znacznie niższą bo rozdzieloną na dwie pozycye tj. A) remuneracye i zapomogi dla nauczycieli i B) remuneracye za prowadzenie ogrodów szkolnych.

Remuneracye dla nauczycieli wynoszą więc tylko 36.800 koron.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że mamy w kraju 9.000 nauczycieli, że za tem na głowę wypadłoby raptem tylko 4 korony, jeżeli zważymy, że wypadki nieszczęść, chorób, wogóle nieszczęśliwe zdarzenia, które pomocy wymagają, co roku się zdarzają, to przyjdziemy do przekonania, że nawet kwota 44.000 jest niewystarczająca. Tymczasem w tym roku kwota ta została zniżoną do sumy 36.8000 koron i rzecz naturalna, że na zaspokojenie tego donatku drożyźnianego dla nauczycieli w Złoczowie wystarczyć nie może.

Kwota na to potrzebna nie jest drobną, bo jeżeli weźmiemy na uwagę, że w Złoczowie jest przeszło 30 osób należących do ciała nauczycielskiego, które pobierają pensyę po 2.000 koron i jeżeli weźmiemy tylko drobny dodatek drożyźniany w stosunku 15% do płacy, to już ten dodatek wynosiłby 10.000 koron.

Gdybyśmy chcieli zaspokoić nim nauczycieli szkół ludowych w Złoczowie, musiałaby ta kwota być ujętą tej masie nauczycieli, którzy pomocy potrzebują koniecznie.

Ponieważ jednak z próżnego nie naleje i ponieważ jedna pozycya jest całkiem uzasadnioną, a druga jest przez uchwałę Izby uznaną a tak samo przez komisyę, przeto wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła w uwzględnieniu tych potrzeb uznanych a niewątpliwych podnieść tę rubrykę II. poz. 8. choćby o kwotę 6.000 koron.

Wnoszę zatem aby „rubryka II poz. 8 A), remuneracye i zapomogi dla nauczycieli wynosiła 42.800 koron“.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Prosiłem o głos przy rubryce II pozycyi 2 do 11 wydatków a mianowicie chciałbym choć w kilku słowach powiedzieć o następującej sprawie.

Wydajemy między innemi 17.200 k. na roboty ręczne. Otóż ta sprawa wymagałaby jakiegoś innego traktowania i załatwienia niż obecnie. Macie setki gmin, gdzie nauczycielami są kawalerowie, w których dziewczątka nie pobierają nauki robót ręcznych, tak im w późniejszem życiu bardzo potrzebnych.

A także w wielu szkołach, gdzie są nauczyciele żonaci, nauka ta jest bardzo zaniedbana. Przecież możnaby jakiś obmyśleć sposób, ażeby bodaj prymitywną naukę szycia, cerowania i t. d. dziewczęta pobierać mogły. Skorośmy poradzili na bardzo wiele innych niedostatków to i na ten może poradzimy. Wiadomo, że w każdej gminie jest bodaj jedna ukwalifikowana szwaczka, która znajomość robót ręcznych posiada. Gdyby Rada szkolna zechciała je tylko wyszukać. Mamy po gminach wiele osób, zostających pod rozkazami Wydziału powiatowego, rady szkolnej okręgowej i t. p. więc zdaje mi się że i w tym kierunku siły odpowiednie pozyskać.

Nie stawiam żadnej rezolucyi, sam nie mam myśli stałej i planu w tym względzie, ale słyszałem na wielu zgromadzeniach wskazówki i prośby ze strony ludności, ażeby to się stało. Pod względem pedagogicznym jest to rzecz wielkiego znaczenia, bo robótkami można dziewczęta wiejskie przyciągnąć i przywiązać do szkoły bardziej, aniżeli suchą nauką abecadła, i przez robótki właśnie można wywołać zamiłowanie nauki szkolnej. Jest to sprawa bardzo ważna — możeby więc Rada szkolna zechciała przyjść w roku przyszłym z jakiemiś propozycyami w tym względzie.

JE. p. Kaz. **Badeni** Proszę o głos.

Marszałek. P. Kazimierz Badeni ma głos.

JE. P. Kaz. **Badeni.** Chcę tylko kilkoma słowy odpowiedzieć p. Schätzlowi co do jego wniosku.

Komisya budżetowa uznała, że nauczyciele m. Złoczowa zasługują na uwzględnienie i dlatego uchwaliła, ażeby nauczyciele ci otrzymali dodatek drożyźniany. Nadto komisya budżetowa zniosła się wczoraj z Radą

szkolną krajową i wskutek porozumienia, zaleca Wys. Izbie, ażeby odesłała do Rady szkolnej petycyę nauczycieli do załatwienia przy poz. 8. Rubr. II. Istotnie Izba uchwaliła, ażeby ten dodatek drożyźniany wypłaciła nauczycielom Rada szkolna krajowa.

Obecnie chodzi o wysokość tego dodatku. Szanowny kolega obliczył, że ponieważ należałoby się 15%, a obrachował na podstawie informacyj, że Rada szkolna miałaby do rozdania dodatek drożyźniany między 9.000 nauczycieli, więc z ogólnej sumy przypadłoby po 4 kor. na jednego nauczyciela.

Rzecz ma się inaczej. Dodatek drożyźniany udzielany jest na podstawie zwyczajem unormowanej i Rada szkolna udziela go w takiej wysokości, jaką uzna za stosowną, i słuszną jest rzeczą, ażeby ten dodatek, który jest także pewnego rodzaju zapomogą, był z tej rubr. II. „zasiłków“ asygnowany. Liczyć w ten sposób, że jest 9.000 nauczycieli, a pozycya wynosi 44.000 K zatem na jednego nauczyciela przypadnie po 4 K — nie można. W ten sposób rozdzielać można płace; remuneracye zaś i zapomogi udzielane są w wyjątkowych wypadkach.

Jeżeli Wys. Izba uchwaliła, ażeby nauczyciele otrzymali dodatek drożyźniany, to spełniła to, co w obec nauczycieli spełnić należało — a do Rady szkolnej należy rozdzielić ten dodatek w sposób, jaki za stosowny i słusny uzna, właśnie z tej pozycyi na zasiłki. Nie jest tu powiedziane, że specyalnie 36.800 K mają być na ten cel przeznaczone; suma ta jest preliminowaną w ogóle na podstawie wynikłości z lat ubiegłych i w tym celu, ażeby Rada szkolna miała na wyjątkowe wypadki jakąś kwotę do dyspozycyi, a właśnie taki wyjątkowy wypadek zaszedł.

Muszę więc sprzeciwić się wnioskowi posła brzeźańskiego — w przekonaniu, że Rada szkolna dodatek drożyźniany nauczycielom przyznany z rubr. II poz. 8. budżetu pokryje. (**Brawa**).

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Schätzel ma głos.

P. **Schätzel.** Zanim postawiłem mój wniosek, nie chciałem podawać cyfry, ażeby nie wywoływać trudności, nie mogę wszakże zgodzić się na to, ażeby tak słuszny wniosek był tylko formalnie załatwiony, a nie miał praktycznego znaczenia. Sądzę, że nie można mówić o spełnieniu życzenia Wysok. Izby, ażeby nauczycielstwo otrzymało zapomogę odpowiednią do smutnych stosunków, w jakich się chwilowo wskutek wypadku znalazło, jeśli nie damy Radzie szkolnej kr. możności spełnienia tego życzenia.

Jak już pozwoliłem sobie zauważyć — nietylko kwota na zapomogi z roku obecnego na przyszły nie została podniesioną ale owszem, o poważną sumę 7.000 K. obniżona, którą to kwotę preliminuje się na zapomogi dla nauczycieli, na nabywanie ogrodów gminnych.

Z pozostającej kwoty 37.000 K nie można na razie pokryć wydatku 10.000 K, która reprezentuje w tym wypadku minimum 15% od pensyi tytułem zapomóg przyznać się mających, w tym wypadku powiadam, gdzie nadzwyczajne koszta utrzymania wynoszą przynajmniej 50% tego, co nauczyciele pobierają. A że żądany przezemnie dodatek stanowi kwotę bardzo drobną, więc sądzę, że Wysoka Izba uchwalić go raczy.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Wys. Izbo! Co do wniosku p. Schätzla, ażeby nauczycielom złoczowskim dać dodatek drożyźniany z powodu pożaru Złoczowa, przyłączam się do niego, oczywiście z ograniczeniem, ażeby rozdział zapomóg pozostawić Radzie szkolnej.

Jeśli jednak zaznaczono tu, że nauczycielom, będącym w trudnych warunkach, należy się jakaś nadzwyczajna zapomoga, to jabym podniósł przedewszystkiem ciężkie położenie nauczycielstwa naszego w powiecie bialskim.

Znajduje się ono tam w tak trudnych warunkach, że jak stwierdzić może Rada szkolna i jak się autentycznie u inspektorów powiatowych przekonać można, nauczyciele poprostu stamtąd uciekają, ponieważ z pensyi, jaką nauczyciele w Galicyi pobierają, w tym powiecie bialskim żaden z nich wyżyć nie może.

Uciekają tembardziej, że oddziaływa na nich przykład Śląska, bo o granicę, za rzeczką Białką, widzą już daleko lepsze położenie i uposażenie nauczycieli, bo są oni tam płatni lepiej, aniżeli w każdym innym kraju koronnym w Austryi. Tam kraj wynagrodzenie nauczycielstwa przyjął na siebie i ten mały Śląsk grube miliony łoży na utrzymanie nauczycielstwa ludowego. Widzą to przez miedzę nauczyciele bialscy, ba, nietylko widzą, ale że i czują jaka drożyzna życia i mieszkań w Białej, więc przenoszą się albo na Śląsk, albo idą do takich powiatów w głąb Galicyi, gdzie życie jest tańsze.

Jeszcze potrzeba dodać, że niemiecki Schulverein płaci nadzwyczajne dodatki nau-

czycielom, ażeby oni starali się w szkołach młodzież germanizować. Nauczyciele w Lipniku i w Białej dostają stałe zasiłki od niemieckiego stowarzyszenia w intencyach dla nas wrogich i szkodliwych.

Nie będę stawiał wniosku, któryby obciążał budżet i naruszał jego równowagę, lecz chciałem zwrócić uwagę na te stosunki i prosić, ażeby Rada szkolna te stosunki zbadała, i wzięła pod rozwagę, czy w powiecie bialskim, gdzie są wyjątkowe stosunki drożyźniane, nie należałoby przyznawać nauczycielom pewne dodatki drożyźniane. Zarazem możeby Rada szkolna zechciała obmyśleć — do tego zmierza także moja rezolucya — jakby zapobiedz dotkliwemu brakowi nauczycieli w pow. bialskim.

Pierwsza rezolucya moja brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał stosunki w Białej i w powiecie bialskim i wziął pod rozwagę potrzebę udzielenia nauczycielom w tym powiecie dodatku drożyźnianego“.

Ja nie przesądzam kwestyi, zwracam tylko uwagę i proszę aby zbadać, a tyle przecież zrobić się dla nauczycieli powinno.

Druga rezolucya odnosi się do rubryki V. pozycyi 17. i tyczy się funduszów na budowę szkół przeznaczonych. Wiem dobrze z praktyki, jak ciężko sprawa budowy szkół idzie naprzód.

Są wioski, gdzie istnieją szkoły, ale nie uczy się w nich dla braku nauczycieli, ale jeszcze więcej wiosek jest, gdzie nie może być szkoły, bo niema odpowiedniego budynku.

Jeżeli według obecnej metody postępować się będzie, to może nie będę fałszywym prorokiem jak powiem, że jeszcze ani za lat 50 nie będziemy mieli szkół. (**Głos**: tak jest z pewnością). Jeżeli jeden z kolegów tu łaskawie właśnie mi podpowiada, że tak jest z pewnością, to to tylko służyć może na uzasadnienie mojej rezolucyi, którą chcę postawić.

Tyle się mówi o inwestycyach, ale do tej najważniejszej inwestycyi trzeba się wziąć jak najrychlej, ażeby każda gmina i wieś, gdzie jest szkoła potrzebną, została w szkołę zaopatrzoną.

Na inwestycye inne Panowie finansiści z lewicy mają środek radykalny: zaciągnięcie pożyczki, otóż ja tak samo użyję tego środka radykalnego i powiem, że tak jak zaciągamy pożyczki na uprzemysłowienie kraju, na melioracye, tak zaciągnijmy pożyczkę inwestycyjną na budowę szkół, aby w krótkim czasie zaopatrzeć wszystkie gminy, które szkół potrzebują w odpowiedne budynki.

Skoro zaś mówi się o pożyczce, to choć tu słyszałem przestrogę że łaatwo ją zaciągnąć, ale trudno spłacić, to jednak sądzę, że i ta trudność nie będzie tak wielką, jeżeli mamy już w budżecie coroczną dotacyę na budowę mianowicie 200.000 koron. W tym roku widzę zwyczajny wydadek 200.000 kor. i nadzwyczajny wydadek także 200.000 kor. tak, że razem ten fundusz wynosi 400.000 koron a to, jak p. sprawozdawca podaje, dzieje się już treści rok. Ja myślę, że jeżeli się ma już dotacyę 400.0000 koron, to można zaciągnąć przynajmniej 10,000.000 kor. pożyczkę, bo jeżeli przy dotacyi 200.000 koron oblicza się, że fudusz przemysłowy dojdzie do 5. milionów koron, to zdaje mi się, że przy dotacyi 400.000 koron można zaciągnąć pożyczkę 10 milionową.

Taka pożyczka będzie mogła być regularnie spłacaną, bo jest fundusz na procenta i amotyzacyę, więc niema żadnych trudnosci, żeby taką pożyczkę 10 milionową zaciągnąć i wybudować wszystkie szkoły potrzebne w kraju, ażeby Galicya nie nosiła już na sobie tego piętna hańby czy zacofania, że tyle gmin — zdaje mi się tysiąc — nie ma żadnej szkoły.

Stawiam więc rezolucyę następującą:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę zaciągnięcie większej pożyczki, wystarczającej na wybudowanie wszystkich porzebnych szkół w kraju, którą pożyczkę spłaconoby z rocznego przez Sejm uchwalanego zasiłku na budowę szkół“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**: Ja sobie pozwolę tylko poprzeć uwagi Wice prezesa komisyi budżetowej. Szan. p. Schätzel wyszedł z mylnego założenia. Komisya uchwaliła, że nauczyciele Złoczowscy mają otrzymać remuneracyę, ale nie przesądziła wcale wysokości tej remuneracyi i nie postanowiła wcale, że te remuneracye mają wynosić 15%, jak tego żąda szanowny poseł Schätzel. Takiej uchwały komisyi nie było. Przeciwnie oznaczenie wysokości remuneracyi pozostawiono Komisyi szkolnej.

Sprostować także muszę, że komisya nigdy nie obniżała pozycyi na remuneracye i zapomogi, ale że pozycyę tę Sejm w myśl wniosków Komisyi oddawna przeznaczył nie tylko na niesienie pomocy tym, którzy jej potrzebują, ale na nagrody dla

tych nauczycieli, którzy się wyszczególnili i którzy na nagrodę zasługują.

W ostatnich 2 latach ustanowiono nagradzać remuneracyami także i nauczycieli, którzy wykażą się wzorowem prowadzeniem ogródków szkolnych.

Nie potrzebuję chyba podnosić, jak ważną to jest rzeczą dla rolnictwa naszego i ogrodnictwa. Pzeto zaznaczyła komisya, że pragnie nagród za wzorowe prowadzenie ogrodów, ale kwoty samej przeznaczonej na remuneracye nie obniżała a fundusz na ten cel przyzwolony ma to samo przeznaczenie co dawniej.

Komisya wstawiła do preliminarza w całości tę kwotę, której żądała Rada szkolna krajowa, a szan. poseł nie będzie przecież żądał, żeby komisya dawała więcej, aniżeli Rada szkolna zarządała.

P, Szchätzel może być zupełnie spokojnym o to, że nauczyciele w Złoczowie dostaną zapomogę, wysokość zaś zależeć będzie od Rady szkolnej krajowej, która otrzyma na remuneracye i zapomogi, przeznaczonych 36,000 koron.

Co do rezolucyi p. Stojałowskiego o dodatek drożyźniany dla nauczycieli w Białej, to z przykrością muszę oświadczyć, że jestem jej uchwaleniu przeciwnym.

Nie lubię bowiem obudzać nadzieji, które się spełnić nie mogą, przeciwnie znajduję, że trzeba zawsze postępować otwarcie, nie chcę naturalnie przez to nikomu zarzucać, że nie postępuje otwarcie, ograniczam tylko zarzut do faktu uwzględnienia ustawy przez szanownego wnioskodawcę.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę p. Stojałowskiemu na to, że ustawa na stały dodatek drożyźniany nie pozwala. Szan. poseł spóźnił się też o rok cały ze swoim wnioskiem, powinien był z nim przyjść wtedy, kiedyśmy uchwalali ustawę o pensyach nauczycielskich. Co roku przecież tej ustawy rewidować nie będziemy.

A gdybyśmy co roku ustanawiali wbrew ustawie dodatki drożyźniane, to po kilku latach doszlibyśmy do takiego chaosu, z którego byśmy nie wybrnęli. Dla tego proszę o odrzucenie rezolucyi szanownego p. Stojałowskiego.

Co się tyczy sprawy nauczania robót ręcznych, podniesionej przez szan. p. Stapińkiego, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że komisya kilkakrotnie zaznaczyła, iż życzy sobie szybszego tempa w kierunku powiększenia liczby tych szkół. Rezultat jednak jest niezupełnie zadowalniają y, wzrost liczby szkół, w której udzielano nauki robót ręcznych był w r. 1901/2 stosunkowo mniejszym, aniżeli we wielu innych latach.

Pozwalam sobie zwrocić uwagę szan. posła, że tam gdzie jest osoba ukwalifikowana do udzielania nauki robót ręcanych, tam jest przedewszystkiem obowiązkiem Rady szkolnej miejcowej zwrócić się z tem do Rady szkolnej okręgowej z żądaniem zaprowadzenia nauki robót ręcznych. A podnoszę to z tego powodu, że działanie Rad szkolnych miejscowych pozostają we wielu miejcowościach literą martwą, że też niektóre Rady szkolne miejscowe obowiązków swoich nie spełniają. Pobudzenie do życia, do pracy, do inicyatywy i energii Rad szkolnych miejscowych — oto jedno z głównych zadań inspektorów szkolnych i Rad szkolnych okręgowych.

W ślad za szanownym posłem księdzem Stojałowskim przechodzę do innej sprawy a mianowicie do braku szkół.

Otóż jeżeli ks. Stojałowski był łaskaw zwócić uwagę na sprawozdanie komisyi budżetowej z r. 1903. to znajdzie tam, że komisya budżetowa sprawy tej zupełnie nie pominęła ale, że ją w tem sprawozdaniu w sposób szczegółowy i dokładny traktowała, tak komisya budżetowa, jak i komisya szkolna wyraziła żywe ubolewanie z powodu tego, że jest w naszym kraju tyle gmin, które nie należą do żadnego zakresu szkolnego.

Zanim jednak będzie się uchwalało pożyczkę, na budowę szkół w gminach, które ich nie mają, należy mieć dokładną statystykę tych gmin i dzieci w nich zamieszkałych, albowiem dopiero na podstawie tych dat będzie można obliczyć dokładnie rozkład budowy tych szkół według tego, gdzie zachodzi najnaglejsza ich potrzeba i gdzie może z nich wypłynąć największa korzyść.

Tych dat zażądała tak komisya budżetowa jak i komisya szkolna.

A teraz zwrócę uwagę ks. Stojałowskiego na jeden ubolewania godny fakt, a mianowicie na to, że obecnie jest 56 szkół, w których są budynki szkolne — ale nie ma nauczycieli.

Szkoły te stoją pustką, a gminy, które poczyniły ofiary narzekają. — A więc nie sam tylko brak budynków jest przyczyną, że szkoły są nieczynne, ale przedewszystkiem brak nauczycieli.

I w tym kierunku wyszukała komisya budżetowa pewne remedyum, mianowicie zaleciła Radzie szkolnej krajowej, aby wstawiła do budżetu na r. 1905 osobną kwotę, przeznaczoną na wypłacanie od wypadku do wy-

padku, w miarę uznania Rady szkolnej, nauczycielom powiatów górskich, w okolicach deskami zabitych, do których nauczyciele iść nie chcą, specyalnych wynagrodzeń dla nauczycieli, którzy zdala od miast w takich ustroniach wytrwają.

A więc wszystko, co w danej chwili uczynić można w celu pomniejszenia liczby szkół nieczynnych, komisya budżetowa uczyniła.

Co się tyczy p. Schätzla, to wnioskowi temu jestem przeciwnym i będę przeciw niemu głosował.

Co się tyczy rezolucyi ks. Stojałowskiego, dotyczącej pożyczki na budowę szkół proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Co się tyczy rezolucyi ks. Stojałowskiego o przyznanie nauczycielom w powiecie bialskim dododatków drożyźnianych, to nie zaprzeczając wcale prawdziwości okoliczności przez szan. posła przywiedzionych, zaznaczę, że stoi jej na przeszkodzie ustawa, dura lex, sed lex — otóż ponieważ przepis ustawowy nie pozwala na uchwalenie tej rezolucyi, a więc proszę o jej odrzucenie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. Schätzel postawił do Rubr. II. cyfrę wyższą mianowicie o 6.000 K. przeto poddam ją najpierw pod głosowanie. Kto przyjmuje poprawkę p. Schätzla, zechce powstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Kto przymuje całą Rubr. II. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

Rubr. III.

Poz. 12. Koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych 15 000 K.

Rubr. IV.

Poz. 13—16. Dodatek do funduszu emerytalnego, interkalarya, emerytury dla tracących posady i dary z łaski 77.052 K (nadzw.) 5.000 K.

Rukr. V.

Poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół 200.000 K, (nadzw.) 200.000 K.

Rubr. VI.

Poz. 18—21. Na zasiłki dla funduszów miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych 329.388 K, (nadzw.) 640 K.

Rubr. VII.

Poz. 22. Na przybory naukowe ogólnej natury i dla nauk praktycznych 50.000 K.

Rubr. VIII.

Pozycya 23. Na biblioteki okręgowe 10.000 K.

Rubr. IX.

Poz. 24. Na konferencye okręgowe 90.000 K.

Rubr. X.

Poz. 25. Na stypendya dla uczniów i uczenic Seminaryów nauczycielskich 200.000 K.

Rubr. XI.

Pozycya 26. Na rozmaite wydatki 24.600 K.

Rubr. XII.

Poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye (nadzw,) 55.736 K.

Suma wydatków 11,460.840 K, (nadzw.) 261.376 K.

Ogółem 11,722.216.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

II. Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1 — 7. Odsetki od kapitałów 69.378 K.

Rubr. II.

Poz 8 — 15. Dochody z dóbr, realności i innych praw 43.490 K.

Rubr. III.

Poz. 16 — 26. Dodatki 3,072.704 K.

Rubr. IV.

Poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 5.670 K.

Rubr. V.

Poz. 28. Zapisy i darowizny —

Rubr. VI.

Poz. 29. Taksy od spadków 140.000 K.

Rubr. VII.

Poz. 30. Rozmaite wpływy —

Rubr. VIII.

Poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 109.886 K.

Rubr. IX.

Poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych 150 K.

Suma dochodów własnych 3,441.278 K.

Z porównania z sumą wydatków 11,460.840 K, (nadzw.) 261.376 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 8,019.562 (nadzwyczajne) 261.376 K.

Razem 8,280.938 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

2. Wysoki Sejm raczy wstawić do rubr. V. poz. 93. preliminarza budżetu na r. 1904 niedobór 8.280.938 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Teraz jest rezolucya p. Stapińskiego, która opiewa:

(Czyta):

„Poleca się Radzie szkolnej krajowej, aby zarządziła jak najwzględniejsze wykonanie przymusu mundurowego w szkołach średnich, realnych i gimnazyach, a w sprawozdaniu Rada szkolna krajowa przedstawiła Sejmowi opinię w sprawie zniesienia przymusu mundurkowego“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać. (Mniejszość). Rezolucya nie została przyjęta.

Dalej jest rezolucya p. ks. Stojałowskiego.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Jakkolwiek nie podzielam zapatrywania p. sprawozdawcy, że to, czego się w rezolucyi co do Białej domagam, jest przeciw ustawie, ale skoro p. sprawozdawca występuje z tem, że jest przeciw ustawie, to ja cofam na razie tę rozolucyę, zastrzegam sobie jednakże, że postawię ją później po zbadaniu tej sprawy.

Marszałek. Były 2 rezolucye p. ks. Stojałowskiego.

Pierwszą cofnął.

Co do drugiej rezolucyi w sprawie udzielenia pożyczki w kwocie 1,000.000 K na budowę szkół, postawił p. sprawozdawca wniosek na odesłanie jej pod względem formalnym do komisyi budżetowej.

Podam ten wniosek do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu stawić do budżetu na rok 1905 kwotę 500 K rocznej zapomogi na amortyzacyę pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły przez siostry Urszulanki w Kołomyi.

Uchwałą powyższą załatwi Sejm petycyę Nr. 2.178/1.470 Przełożonej sióstr Urszulanek w Kołomyi,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuję tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość) . Jest przyjęta.

Uprzedzając wnioski postawić się mające, zamierzam przerwać posiedzenie.

Czy wobec tego żąda p. ks. Stojałowski głosu?

P. ks. **Stojałowski**. Nie.

Więc posiedzenie przerywam i wobec tego, że wczoraj o 7-mej wieczór jawiło się bardzo mało panów, tak, że ci, którzy przyszli, musieli czekać nadaremnie na tych, którzy nie przyszli, odraczam je do godz. 8 wieczór.

Przed zamknięciem posiedzenia, zażądał jeszcze głosu p. Rotter.

Udzielam mu głosu.

P. **Rotter**. Jabym się ośmielił wnieść prośbę, ażeby E. Marszałek wobec tego, że jesteśmy zmęczeni odbywając dwurazowe posiedzenia przez 6 dni z rzędu, raczył nie zarządzać dzisiejszego wieczornego posiedzenia.

Marszałek. Uważam się za kompetentnego do ocenienia jedynie, czy ja jestem znużony, a ja stwierdzam, że nie jestem znużony.

Co do ocenienia zaś, czy Izba jest znużona — ona jest tylko kompetentną.

Wobec tego gotów jestem poddać wniosek p. Rottera do głosowania.

P. Rotter stawia wniosek, ażeby w tej chwili posiedzenie zamknąć i dziś wieczor dalszego nie odbywać.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną.

Posiedzanie przerywam i odraczam je do godz. 8 wieczór.

(*Koniec odroczonego posiedzenia o godzinie 2 30).*

(*Po przerwie*).

(*Początek odroczonego posiedzenia o godz. 8-ej min. 40 wieczorem).*

Marszałek. Sejm w komplecie, przerwane posiedzenie otwieram na nowo.

Posłowi Brunickiemu udzieliłem urlopu do końca sesyi.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg szczegółowej rozprawy budżetowej.

Mianowicie następuje rubr. V. poz. 94.

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

Poz. 94. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego emerytalnego, wedle osobnego sprawozdania 764.868 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

I. Wysoki Sejm uchwalić raczy zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej:

W y d a t k i.

Rubryka I.

Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek 80.000 K.

Rubryka II.

Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek 600.000 K.

Rubryka III.

Pensye dla wdów po nauczycielach 240 000 K.

Rubryka IV.

Dodatki na wychowanie sierót po nauczycielach 60.000 K.

Rubryka V.

Odprawy i kwartały pozgonne 35.000 K.

Rubryka VI.

Zwroty z wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 2.000 K.

Rubryka VII.

Koszta zarządu 100 K.

Rubryka VIII.

Rozmaite wydatki —

Suma wydatków 1,017.100 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Odsetki od kapitałów 2.680 K.

Rubryka II.

Dodatki stałe z krajowego funduszu szkolnego 25.600 K.

Rubryka III.

Zapisy i darowizny —

Rubryka IV.

Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 33.952 K.

Rubryka V.

Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 166.000 K.

Rubryka VI.

Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 24.000 K.

Rubryka VII.

Rozmaite dochody —

Rubryka VIII.

Zwroty z emerytur czasowych —

Rubryka IX.

Zwroty z emerytur dożywotnich —

Rubr. X.

Zwroty z pensyi wdów —

Rubryka XI.

Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci —

Rubryka XII.

Zwroty z odpraw i kwartatów pozgonnych —

Suma dochodów 252.232 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 1,017.100 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 764.868 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

II. Wysoki Sejm wstawia niedobór funduszu szkolnego krajowego emerytalnego w kwocie 764.868 K do rubryki V. pozycyi 94. budżetu na rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

Poz. 95. Na subwencyę dla istniejących już internatów, do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 12.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

Poz. 96. Na budowę domów dla internatów (nadzw) 40 000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka V. Oświata. Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze. Pozycye 97—113. Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa. Pozycye 114 - 147. Dział V. Teatry i sztuki piękne. Pozycye 148—168. Dział VI. Rozmaite. Pozycye 169—174.

Sprawozdawca poseł dr. Franciszek Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** (czyta):

III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 97. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej [stała subwencya w myśl uchwały Sejmu z dnia 11. lipca 1002] 20.000 K.

Poz. 97 a] prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie [jednorazowo] 2.000 K.

Poz. 97 b] prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie [jednorazowo] 2.000 K.

Poz. 97 a] i 97 b] w załatwieniu petycyj do L. 2.337 i 2.481.

Poz. 98. Prywatna szkoła żeńska w Krakowie, [zasiłek stały] 1.000 K.

Poz. 99. Kurs naukowy żeński w Tarnowie, w myśl uchwały Sejmu z dnia 11. lipca 1902 300 K.

Poz. 100. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 8.000 K.

Poz. 101. Zakład sierót imienia św. Heleny we Lwowie 200 K.

Poz. 102. Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu:

a) stała subwencya 400 K.

b) jednorazowy zasiłek na przybory naukowe i wydanie podręcznika języka francuzkiego 2.000 K, razem 2.400 K.

Na skutek petycyi do L. 2.844.

Poz. 103. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą »Rodzina Maryi« w Łomnej 600 K.

Poz. 104. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską, do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 10.000 K.

Do pozycyi tej, przekazuje się petycye wymienione w sprawozdaniu o budżecie na rok 1903.

Poz. 105. Internat X. X. Zmartwychwstańców we Lwowie 9.000 K.

do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Poz. 106. Zakład głuchoniemych we Lwowie:

a] na stypendya dla 85 wychowanków 20.400 K.

b] na utrzymanie zakładu 5.000 K.

c] na amortyzacyę pożyczki 36.000 K, zaciągniętej na budowę II. piętra przez Dyrekcyę Zakładu, 3-cia rata amortyzacyjna [aż do pierwszego półrocza 1934] 1.990 K, razem 27.390 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić,

Wniosek ks. Andrzeja Szpondra i petycyę Dyrekcyi lwowskiego zakładu głuchoniemych o przyjęcie zakładu na kraj, utworzenie drugiego zakładu w Krakowie, oraz o podwyższenie subwencyi względnie stypendyów, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Poz. 107. Szkoła dla głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 K.

Poz. 108. Zakład dla ciemnych we Lwowie:

a) na utrzymanie zakładu 7.600 K.

b) na stypendya dla dziesięciu wychowanków po 240 K rocznie 2.400 K.

Razem 10.000 K.

Poz. 109. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2.000 K.

Poz. 110. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2690.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Poz. 111. Dla polskich i ruskich Towarzystw sokolich we Lwowie i na prowincyi ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 4.000 K.

Do ryczałtu tego przekazuje się petycye wymienione w sprawozdaniu o budżecie krajowym na rok 1903 Rubryka V. poz. 114.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tarnawski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tarnawski.

P. **Tarnawski.** Wys. Sejmie! Mowca z tej strony w dyskusyi ogólnej nad budżetem, znający Sejm od lat wielu, dał wyraz radości z tego powodu, że odkąd zna intencye Sejmu to Wys. Izba uległa korzystnej zmianie, że mianowicie sprawy, które nie bardzo wielki odgłos znachodziły w tej Wys. Izbie, z latami uzyskały jej przychylność. Odnosił on to do spraw przemysłowych, ja zaś pozwolę sobie zrobić tosamo spostrzeżenie do oceniania sprawy sokolstwa polskiego. Niewiele lat temu uważano sokolstwo zupełnie inaczej jak teraz. Niektórzy widzieli w niem uprawianie sportu pewnego, inni osądzili Towarzystwa te jako bardzo skrajne i radzkalne a dopiero trzeba było lat pracy, aby te przekonania zmienić na lepsze. Wyraz temu poprawionemu przekonaniu dał Wys. Sejm, powziąwszy na dniu 8. lipca 1901 uchwałę: „poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki poszczególnych towarzystw sokolich i ewentualnie przedłożył Sejmowi wniosek celem podwyższenia subwencyi“.

Na żądanie Wydziału krajowego przedłożył związek sokoli swe sprawozdanie uzasadnione dowodami i datami a skutek tego był taki, że Wydział krajowy reskryptem z 3. października 1902 oznajmił Związkowi, że w preliminarzu na r. 1903 uwzględni te uzasadnione żądania Sokolstwa i zamiast żądanych 10.000 koron, wstawi do tego budżetu kwotę 8000 koron. Niestety jak świadczy uwaga odnosząca się do poz. 111, te najlepsze chęci Wydziału krajowego rozbiły się o równowagę budżetu. Że nie wstawiono tej podwyższonej cyfry w budżecie na rok 1903, jestto zupełnie zrozumiałe, bo budżet ten skończył się nadwyżką całkiem nieznaczną i oczywiście ze względów na równowagę budżetu pozycya ta odpadła. Komisya budżetowa w uwadze do ustępu 111 i 111a wyraźnie przyznaje, że tylko powyższy wzgląd skłania ją do tego, że w budżecie na r. 1904 także opuszczono podwyższenie, sądzę jednak, że do takiej krzywdy ta Wys. Izba powziąwszy już raz w tym kierunku uchwałę, nie dopuści a to tem bardziej, że nie zachodzi ten sam stosunek co do budżetu na rok 1904, jak w budżecie na rok 1903, albowiem ze zwyżki wykazanej budżetem 13.000 K i coś wydatków uwzględniając uchwały ponad propozycyę komisyi budżetowej już powzięte, pozostaje 8000 K, a więc jest fundusz, z któregoby tę podwyżkę zaczerpnąć można. Mógłbym, ażeby uzasadnić moje żądanie, powołać się na tegoroczny Zlot sokoli, który wykazał jaki postęp zrobiła praca sokola w tych kilku latach.

Moglibyśmy się powołać na imponujące wystąpienie, które porwało nie tylko ludność tego miasta, ale ludność całego kraju, ja jednakowoż tego czynić nie chcę, sądzę, że Sokolstwo ma tytuł do tego żądania zupełnie inny, ma ono tytuł w tem, że wyręcza kraj w wychowaniu publicznem.

Co jest gimnastyka i jakiej doniosłości są w ogóle ćwiczenia ciała, tego szczegółowo wyjaśniać nie potrzebuję, sądzę jednak, że mogę powiedzieć, że ćwiczenia cielesne obecnie doznają powszechnego uznania w tym wieku przepracowania ogólnego, wrażeń nadzwyczajnych, ciągłego pospiechu, gdy nerwowość się wzmaga tak, że obejmuje cały szereg ludzi a jako jedyną radę na odzyskanie świeżości umysłu i uchylenie skutków przepracowania wskazują lekarze i fizyologowie ćwiczenia cielesne.

A cóż powiedzieć o wychowaniu przyszłych obywateli, o wychowaniu tego młodego pokolenia, na którem nam tak bardzo zależy.

Odwołam się do sprawozdania Rady szkolnej krajowej, która wielkie znaczenie przywiązuje do wychowania fizycznego młodzieży i w tym to kierunku towarzystwa sokole rozwijają działalność, o ile skromne fundusze wystarczają.

Ażeby zaznaczyć jak wielki udział bierze sokolstwo w wychowaniu młodzieży szkolnej, przytoczę, nie chcąc nużyć Wys. Izby szczegółowemi cyframi, tylko ogólną liczbę.

Oto w sokolniach pobiera naukę gimnastyki, uczniów 12.163, uczenic 1195 a więc razem 13.358 dzieci.

Dla tych 13.358 dzieci stały sale tych towarzystw otworem; korzystały z przyrządów gimnastycznych, z pomocy nauczycieli a nawet ubrania ćwiczebne im sprawiano.

Gdyby się tylko po 2 korony liczyło wydatek na jedno dziecko, to razem czyniłoby to przeszło 26.000 koron, a więc co najmniej 26.000 koron ulgi sprawia funduszowi krajowemu to zajmowanie się przez sokolstwo wychowaniem fizycznem dzieci szkolnych.

Zdaje mi się, że ten tytuł jest tak znaczący, że oprzeć mu się trudno.

Wysoki Sejmie! Przed 10 laty, gdy związek sokoli liczył zaledwie 60 towarzystw, wstawiono w budżet 2.000 zł. czyli 4.000 koron.

Dziś, gdy Związek sokoli liczy gniazd 135, wstawiono w budżet także tę samę kwotę 4.000 K.

W istocie ten Związek, o którego zdanie Wydział krajowy się pyta przed rozdziałem tych subwencyj, jest w ogromnym kłopocie, bo nie wie, kogo wpierw zaproponować na tę subwencyę.

Jeszcze jedna rzecz. Przedtem pobierały subwencyę tę tylko same polskie towarzystwa a od kilku lat, gdy powstały ruskie gniazda sokole, przychodzi dzielić się tą kwotą także jeszcze z rnskiemi towarzystwami.

Sądzę, że Wysoki Sejm, postępując konsekwentnie i w ślad uchwały z 3. lipca 1901 przychyli się do mojej prośby, ażeby subwencyę dla Sokolstwa polskiego podwyższyć tak, jak to zamierzył Wydział krajowy, jak tego potrzebę uznała komisya budżetowa w uwadze przy poz. 111.

Wnoszę przeto na podwyższenie poz. 111 o 4000 K, t. j. do kwoty 8000 koron.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Wysoka Izbo! Obowiązkiem komisyi budżetowej było starać się o to, ażeby budżet na rok 1904 nie był zamknięty deficytem. Z tego też powodu komisya budżetowa nie mogła uwzględnić petycyi Związku polskich towarzystw sokolich o podwyższenie subwencyi, ponieważ w chwili, kiedy odnośna uchwała była powziętą, nie można było jeszcze wiedzieć, czy będzie można w r. 1904 przychylić się do tego życzenia bez zachwiania równowagi budżetu.

Komisya budżetowa już w sprawozdaniu zaznaczyła, że zgadza się w zupełności z zapatrywaniem Wydziału krajowego, który w zasadzie uznał życzenia o podwyższenie subwencyi za słuszne ze względu, że towarzystwa sokole dają młodzieży możność za nadzwyczaj skromną opłatę, rozwinięcia sił fizycznych.

Wydział krajowy jedynie tylko ze względu na równowagę budżetu, pozycyi tej nie podwyższył, a komisya budżetowa chciała zostawić Wydziałowi krajowemu, który przedewszystkiem musi stać na straży równowagi budżetowej, ażeby z własnej inicyatywy podwyższenie subwencyi postawił.

Co do meritum wniosku znaznaczam, że zupełnie zgadzam się z motywami, jakie szanowny wnioskodawca przytoczył, jednakowoż ze względu na to, co przed chwilą powiedziałem, nie mogę się zgodzić imieniem komisyi na podwyższenie subwencyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

P. **Leo.** Uznając w zupełności przytoczone przez szanown. Sprawozdawcę względy na równowagę budżetową i wobec tego, że jeszcze kilka będzie postawionych wniosków o podwyższenie niektórych pozycyj w dalszej części budżetu, stawiam wniosek, ażeby dla towarzystw sokolich podwyższono subwencyę o 2000 K na r. 1904 t. j. do kwoty 6.000 K.

Marszałek. Zdaje mi się, że Wysoka Izba najlepiej wyrazi swoją sympatyę dla Związku tow. sokolich, jeżeli zgodzi się na to, że wniosek p. Leo, który nie jest formalnym, poddam pod głosowanie po zamknięciu dyskusyi. (**Brawa**).

Czy żąda kto jeszcze głosu, ale tylko pod względem formalnym? (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek p. Tarnowskiego o podwyższenie subwencyi dla Związku tow. sokolich o 4.000 K. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość..

Kto się zgadza z wnioskiem p. Leo o podwyższenie tej subwencyi o 2.000 K, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Poz. 111a) Związek polskich sokolich Towarzystw w Austryi na cele Towarzystwa i wydawnictwa 600 K.

Poz. 112. Zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu na kształcenie wzorowych gospodyń 600 K.

Poz. 113. Zgromadzeniem Sióstr Urszulanek w Kołomyi, zasiłek na częściową amortyzacyę pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego, rata II. z 20-lecia 500 K.

Marszałek, Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyę Towarzystwa prywatnego gimnazyum żeńskiego we Lwowie do L. 1878 o przyznanie stałej subwencyi, oraz petycyę gminy miasta Krakowa o udzielenie stałej subwencyi na utrzymanie wyższych kursów dla kobiet im. Adryana Baranieckiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosków w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby w uwzględnieniu pożyteczności kursów dla kobiet imienia Adryana Baranieckiego w Krakowie oraz niewątpliwej potrzeby zapewnienia wyższej uzupełniającej nauki dla kobiet, uznanej przez c. k. rząd tak przez dopuszczenie kobiet na uniwersytet jak w stworzeniu dla nich kategoryi hospitantek, zechciał od r. 1904 wstawiać w budżet państwowy odpowiednią kwotę na utrzymanie powyższych kursów dla kobiet.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk, oświaty i wydawnictwa.

Poz. 114. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Uniwersytecie Lwowskim w załatwieniu petycyi do L. 2940 1.000 K.

Poz. 115. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 400 K.

Poz. 116. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie 3.000 K.

Poz. 117. Takież Towarzystwo w Krakowie 3.000 K.

Poz. 118. Takież Towarzystwo w Tarnowie 200 K.

Poz. 119. Polskie stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 120. Polskie stowarzyszenie „Przytulisko“ w Wiedniu 200 K.

Poz. 121. Biblioteka polska w Wiedniu 400 K.

Poz. 122. Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 K.

Do pozycyi tej przekazuje się petycye wymienione w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na rok 1903. rubr. V. poz. 127.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 123: „Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na koszta podróży członków na walne zgromadzenia 200 K“ prosił o głos p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Prosiłem o głos w imieniu kolegi p. Ochrymowicza, który głośno mówić nie może — bo jest zachrypnięty. **(Ogólna wesołość).**

Marszałek. Głos ma p. Ochrymowicz.

P. **Ochrymowicz.** Wysoka Pałato. Ja proszu o pidwyższenie datku dla członiw ruskoho obszczestwa pedagogicznoho na koszta podoroży na zahalni zbory z 200 na 300 K.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** W imieniu większości komisyi budżetowej zgadzam się na ten wniosek. **(Brawa).**

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 123 w wysokości 300 K., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

Przed odczytaniem dalszych pozycyj oświadczam, że poz. 133. Dla Gazety handlowo-geograficznej. 200 K komisya cofnęła.

(Czyta):

Poz. 124. Dla fundacyi Macierz polska na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 K.

Poz. 125. Zasiłek na czasopismo „Szkoła“ 1.000 K.

Poz. 126. Zasiłek na czasopismo „Muzeum“ 2.000 K.

Poz. 127. Zasiłek na czasopismo „Kosmos“ 1.000 K.

Poz. 128. Wydawnictwo dziełek ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 129. Towarzystwo historyczne we Lwowie na wydawnictwa 1.400 K.

Poz. 130. Towarzystwo im. Adama Mic-

kiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż, do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 K.

Poz. 131. Towarzystwo ludoznawcze na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 200 K.

Poz. 132/133. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa na wydawnictwa 500 K.

Poz. 134. Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 K.

(Pozycya podwyższona o 100 K wskutek petycyi do L. 2108).

Poz. 135. Redakcye pism dla dzieci „Mały światek“ i „Wiek młody“ we Lwowie 200 K.

Poz. 136. Na wydawnictwo:

a) polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K.

b) ruskich książek szkolnych 12.000 K, razem 15.000 K.

Poz. 137. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo czasopisma „Dzwinok“ 400 K.

Poz. 138. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki 600 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 3133.

Poz. 139. Zasiłek dla ruskiej gazety „Uczytel“ do rozporządzenia wydziału krajowego 1000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2431.

Poz. 140. Towarzystwo „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniami wyrażonemi w uchwałach W. Sejmu z dnia 13. lutego 1897 i 3. maja 1900—6.000 K.

Poz. 141. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 1.000 K, jak w roku zeszłym.

Poz. 142. Archeograficzna Komisya tegoż Towarzystwa na wydawnictwo historycznych materyałów jak w r. z. 3.000 K.

Poz. 143. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na inne wydawnictwa naukowe 4.000 K.

Poz. 144. Etnograficzna Komisya tegoż Towarzystwa jak w roku zeszłym 1.000 K.

Poz. 145. Taż sama Komisya na etnograficzną ekspedycyę naukową jednorazowo 1.000 K.

Wszystkie te pozycye do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Poz. 146. Ks. Dżułyński gr. kat. proboszcz w Łapszynie, na wydawnictwa ruskie: „Posłannyk“ i „Książeczki misyjne“ do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 K.

Poz. 147. OO. Bazylanie na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400 K.

Poz. 147 a) Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie, jednorazowo 500 K.

Towarzystwu dla popierania nauki polskiej we Lwowie przyznał Wysoki Sejm w r. 1902 jednorazową subwencyę w kwocie 500 K na wydawnictwo materyałów do dziejów rozbioru polski, która to publikacya została wydaną. W petycyi do L. 2361 wykazuje Towarzystwo rezultaty swej dotychczasowej działalności, a zarazem rozwija program dalszych wydawnictw naukowych. W uznaniu pożytecznej działalności Towarzystwa, które przyczynia się do rozbudzenia ruchu naukowego we Lwowie, proponuje komisya przyznanie Towarzystwu na tegoż wydawnictwa na rok 1904 jednorazowego zasiłku w kwocie 500 K.

Poz. 147 b) Wydawnictwo pomników Krakowa, Stanisława Cerchy, jednorazowo 200 K.

W roku 1901 przyznał Wysoki Sejm na ten cel subwencyę w kwocie 200 K. W petycyi do l. 2284, uprasza p. Stanisław Cercha o przyznanie dalszej subwencyi na ukończenie wydawnictwa, którego wyjść ma jeszcze 5 zeszytów.

Komisya budżetowa, pragnąc umożliwić ukończenie wydawnictwa mającego wartość artystyczną i naukową, proponuje przyznanie na r. 1904 jednorazowego zasiłku w wysokości 200 K.

Poz. 147 c) Krakowskie Towarzystwo techniczne na wydawnictwo czasopisma „Architekt“ w załatwieniu petycyi do L. 3309 w wysokości uchwalonej w r. 1902—400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do poz. 134 zażądał głosu p. Stapiński. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie! Proszę o skreślenie tej pozycyi z motywów, które już wczoraj miałem sposobność podać. Konstatuję, że pismo to ani pod względem kierunku wydawnictwa, ani pod względem ludzi, dla których to pismo jest przeznaczone nie zasługuje na to, ażeby mu jeszcze subwencyi udzielić.

Pismo to ma środki i cały zastęp czytelników tak, że się bez tej subwencyi obejść

może. Ale Wysoka Izba nie zważa na to, co tu podniesione bywa. Konstatuję, że Wysoka Izba odmawia zasiłku dla wydawnictwa obrazkowego Amborskiego, przyczyniającego się do spopularyzowania historyi polskiej, konstatuję, że Wysoka Izba odmawia pomocy dla szkoły dla dorosłych analfabetów, a natomiast przyznaje subwencyę dla dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego, który bez tej subwencyi może się obejść.

Wysoka Izba może sobie zawotować, jak chce, ale niechajże dobrze wie, że na podstawie takiego wotowania muszę przyjść do przekonania, że co się większości podoba, to Sejm robi.

(**Głosy**: o! o! o!). Proszę o skreślenie tej pozycyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Muszę zaprotestować przeciw sposobowi, w jakim poseł Stapiński podniósł swój wniosek. Wczoraj słyszeliśmy, jaki był właściwy powód, dla którego p. Stapiński wystąpił przeciw Dwutygodnikowi; powód był ten, że czuł się osobiście dotkniętym tem, co o jego działalności politycznej pisano (**Brawa**).

Aczkolwiek Izba się trzyma zasady nie dawania subwencyi pismom politycznym — to okoliczność ta przeciw tej subwencyi przemawiać nie może, gdyż Dwutygodnik katechetyczny nie jest pismem politycznem ale ściśle naukowym i dlatego nie może liczyć na wielką ilość prenumeratorów. A jeżeli czasem jest zmuszony do wystąpienia przeciw tendencyom, które są z jego kierunkiem niezgodne, to jeszcze nie może być to powodem do odmówienia subwencji.

Dlatego opierając się na motywach, które wczoraj przytoczyłem, upraszam Izbę, aby tę drobną kwotę zechciała zawotować (**Brawa**).

Marszałek. Poddaję pod głosowanie wniosek komisyi. Kto go przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Poz. 124. Dla fundacyi Macierz polska na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 K.

Marszałek. Do tej pozycyi zażądał głosu p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Wczoraj p. sprawozdawca odpowiadając na moje uwagi co do Niedzieli, wytłumaczył mi, że fundusz 10.000 K. nie jest przeznaczony wyłącznie na Niedzielę ale także na Macierz Polską, o której powiedział, że użyteczności tego wydawnictwa z pewnością nie zaprzeczę. Z tego powodu zapisałem się do głosu raz jeszcze, aby postawić formalną rezolucję, polecającą Wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z kuratorją „Macierzy Polskiej“ pismo to mające barwę polityczną, przemienił na tak potrzebne pismo krajowe, któreby z departamentu gminnego podawało wiadomości do Zwierzchności gminnej i aby pouczało gminy w tych rzeczach, gdzie one potrzebują informacyj.

Co do samej instytucyi Macierzy, poważę się wypowiedzieć przekonanie, że ona właściwie po części mija się z celem, dla którego jest przeznaczona. Chodziło przy założeniu „Macierzy polskiej“ mianowicie o takie dziełka, dla ludu, któreby odpowiadały jego potrzebom pod względem oświaty, a nie o dziełka mające w ogólności szerzyć oświatę narodową. Otóż byłaby wskazana reforma Macierzy w tym kierunku, aby wydawała dziełka rzeczywiście dla ludu. Zgadzam się z p. sprawozdawcą, że dziełka ludowe nie mają być pisane jakąś gwarą ludową, w jakiś sposób dziecinny, a wszystko powinno być pisane tak, aby każdy średnio inteligentny człowiek mógł rozumieć. Ale co innego jest sposób pisania a co innego jest treść rozmaitych wydawnictw, które Macierz podejmuje. Jakkolwiek pożądanemby było, aby np. Pan Tadeusz był już rozumiany przez lud, to jednak kto zna nasz lud, przyzna, że jeszcze Pan Tadeusz nie jest dlań stosownym, jak wogóle utwory poetyczne, zwłaszcza Mickiewicza i Słowackiego. Pod tym względem daleko szczęśliwszym jest Sienkiewicz, bo powieści jego jak się dostaną do rąk ludu, to rzeczywiście bywają rozchwytywane — i on przed Mickiewiczem doczekał się tego, że się dostał pod słomiane strzechy.

Więc przy wyborze dzieł trzeba zważać na takie, które są stosowne ad captum ludu, które zostaną życzliwie przyjęte i czytane, a wtedy „Macierz“ spełniłaby swoje zadanie.

Jest też w niektórych dziełkach „Macierzy“ sposób pisania nie taki, jaki ludowi odpowiada. Nie chodzi już o to, aby ludzie pisali tym stylem, jaki był dawniej używany, ale należy przecież tak pisać, aby lud każde słowo rozumiał. Tymczasem panowie autorowie tych dziełek, piszą zepsutym dziennikarskim żargonem, używają różnych obcych słów, których włościanie z pewnością nie rozumieją, jak: inteligentny, kulturalny, zdeklarowany, oficjalny, rezultat“ itd. — wyrazy — które tylko oszpecają polski język. Tyle lat pisząc dla ludu, nigdy takich wyrażeń nie używam,

i dlatego to co piszę, choć o naukowych rzeczach, każdy chłop rozumie.

W tym kierunku autorowie błądzą i na to trzeba zwrócić uwagę. Powiem nawet, że inny jeszcze błąd popełnia kuratorya Macierzy. Jest jakby jakiś monopol pisania tych dziełek, jest pewna gromada ludzi, która rozbiera między siebie tematy, a Macierz nigdy żadnego konkursu nie ogłasza i ludzi, którzyby może lepiej coś napisali w rzeczach ludu, wcale się nie wzywa.

Wiem, że w kurateryi Macierzy zasiadają bardzo poważni, powiedziałbym znakomici ludzie kraju. Jednak to im nie ubliża, że o wydawnictwach ludowych, przynajmniej niektórzy, niemają żadnej fachowej wiadomości. To są skutki, dlaczego wydawnictwa Macierzy okazują poważne braki. Wszystko u nas w tej Izbie dzieje się tak nagle i tak raptownie bywa traktowane, że otwarcie muszę się przyznać, że na dokumentne uzasadnienie tego wszystkiego, przy najlepszej woli nie mogłem mieć odpowiedniego czasu. Spodziewałem się, że Macierz przyjdzie jak zwykle z rocznem sprawozdaniem i myślałem że ta sprawa będzie traktowana przy odnośnym departamencie Wydziału kraj. i w tym wypadku mógłbym to wszystko udowodnić cytatami.

Nie miałem nawet zamiaru przy budżecie podnosić tej sprawy, ale że p. sprawozdawca wczoraj chciał we mnie wmówić, że nie zaprzeczam użyteczności dziełek Macierzy, byłem zmuszony tej uwagi, wcale nie stronnicze, ale na rzeczywistości oparte, wypowiedzieć.

Otóż nie stawiam dziś żadnego wniosku, tylko rezolucyę odnoszącą się do pisma „Niedzieli“, która brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z kuratoryą Macierzy polskiej wziął pod uwagę zmianę pisma „Niedzieli“ na pismo krajowe dla zwierzchności gminnych“.

Chciałyym jeszcze głos zabrać do poz. 128 za jednym zachodem. Czy JEkscelencya zezwala?

Marszałek. Proszę. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowki.** Z tą sprawą łączy się druga pozycya wydawnictwa dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K. O ile pamiętam, to ta pozycya w budżecie już od anno X. stale się powtarza.

Jeżeli słusznej krytyce można w pewnych względach poddać wydawnictwo samej Macierzy polskiej, to już co do tego wydawnictwa dziełek ludowych, krytyka musi być daleko surowsze. To są po prostu świstki takie, że szkoda pieniędzy na bardzo wiele z tych książeczek. To jest właśnie ta metoda stara, wydawania dla ludu jakichś takich dziecinnych głupstw, i jak chłop dostanie taki świstek do ręki, to nie może go ani schować, ani oprawić i jak widzi na kilkunastu kartkach jakieś bajanie o tem i owem, to traci gust w ogóle do czytania. Włościanin żąda teraz rzeczywiście poważniejszych rzeczy, a historye o jakimś tam Maćku, Macieju nie przedstawiają dla niego zainteresowania. Ja wniosku żadnego nie stawiam, ale zwróciłbym uwagę Wydziału krajowego, do którego rozporządzalności kwotę tę oddano, aby w tych wydawnictwach zaprowadził gruntowną reformę i tych 2.000 Koron, jeżeli mają być pożytecznie obrócone, przyłączył raczej do funduszów Macierzy polskiej. Tam w każdym razie daleko poważniej sprawa ta się traktuje, a nie wiem, czem może być uzasadnione rozdrabnianie tych rzeczy i na co wydawać tyle pieniędzy na to, co pożytku żadnego nie przynosi. To wydawnictwo dziełek ludowych jest chyba jakiemś prywatnem przedsiębiorstwem, tego nie wiem, bo arkanów tego wydawnictwa nie znam, ale widzę, że jest zupełnie niepotrzebne wobec Macierzy polskiej.

Dlatego proszę bardzo, aby Wydział krajowy do przyszłego roku zaprowadził w tym kierunku jakąś reformę i bym ja aył w tem szczęśliwem położeniu, żebym tej samej rzeczy nie potrzebował podnosić.

P. **Skałkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski.** Pozwolę sobie w paru słowach wyjaśnić, jaki jest stan rzeczy. Akt fundacyjny Macierzy polskiej, przez śp. Kraszewskiego sporządzony, nie opiewa tak, aby tylko rzeczy ludowe miały być wydawane, lecz celem tej fundacyi jest szerzenie oświaty narodowej polskiej w jak najszerszych warstwach społeczeństwa. Dlatego Macierz, jakkolwiek z początku swego istnienia wydawała rzeczy mniejsze, teraz wydaje książki wcale obszerne, jak encyklopedya, znana prawie wszystkim członkom tej Wysokiej Izby, wydana z ogromnym nakładem, pracy bardzo licznego grona osób, które się z poświęceniem tego zadania podjęły i jak powszechny głos stwierdza, zadaniu temu sprostały. Obecnie zamierza Macierz podjąć ponowne wydanie tego dzieła.

W tym celu może liczyć na pewne dalsze ułatwienie ze strony Wydziału krajowego, bo jest to dzieło kosztowne, które jest tak tanio wydane, jak tego żadne przedsiębiorstwo prywatne nie mogłoby się podjąć.

Nie wspominam o innych rzeczach przez «Macierz» wydanych, ale teraz właśnie są wydane książki takie, jakich chce szanowny ksiądz poseł.

Co się tyczy rozpisania kunkursów, to «Macierz« zrobiła w tym kierunku złe doświadczenia, bo do konkursu nie zgłaszali się wybitni pisarze, przyjęto więc ten sposób, że »Macierz« udaje się wprost do osób znanych w piśmiennictwie i prosi o napisanie dzieła. Komitet zaś wydaje drobne książeczki, przeznaczone dla tych, którzy zaczynają się zapoznawać z literaturą. A są włościanie, którzy i takie rzeczy nadzwyczaj chętnie przyjmują, bo są bardzo tanie.

Że te książeczki tak złe być nie mogą, świadczy o tem ta okoliczność, że rozeszły się one w przeszło 600.000 egzemplarzach, co miesiąca wychodzi jedna taka książeczka polska, a jedna ruska. Zdaje mi się wobec tego, że te książeczki czynią zadość potrzebie.

P. **Bojko**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko**. Wysoka Izbo! Nie zamierzam stawać przeciw rezolucyi ks. Stojałowskiego, bo w jego wywodach jest rzeczywiście wiele słuszności. Jedno chciałem skonstatować, że juści nie ma takiego kucharza, któryby swe potrawy ganił, ale każdy je zachwala; to jednakże, dopiero ten, co je spożywa, umie powiedzieć, czy są dobre, czy nie. Panowie nie czerpaliście swej wiedzy tą drogą co my włościanie z gazetek, szliście pomaleńku ze szczebla na szczebel, drogą dla zamożniejszych utartą. Inaczej rzecz się ma z nami chłopami; mogą o tem mówić na podstawie własnego doświadczenia, bo czerpało się wiedzę z bardzo prymitywnych książek i gazetek, na które dziś człowiek bardzo przyjaznem okiem spogląda, jak dziecina na swe zabawki ale musi powiedzieć, sąscie za małe, i za głupie na dzisiaj. Pamiętam gazetkę, która wychodziła we Lwowie pod tytułem: Dzwonek, mam kilka roczników tego pisma i nie raz myślałem, że niema tam rzeczywiście ani jednego takiego artykułu, któryby się nadał do teraźniejszego pisma ludowego. Są tam takie rzeczy, jak o dziadusiu, który pod kościołem siadał i czerwone gałeczki rozdawał, rzeczy bajeczne, mogące zająć czytelników tych, których trzeba było siłą mocą do oświaty zachęcać, ale dziś szkolnej dziatwie, w szkolnych podręcznikach, daleko i ciekawsze i pożyteczniejsze rzeczy piszą.

Dziś potrzeba dla ludu zupełnie innego, pożywniejszego pokarmu. Ja nie zaprzeczam, że wydawnictwo Macierzy co raz lepiej postępuje, bo i trudno się trzymać Macierzy tego utartego zwyczaju, iżby książki przez nią wydawane, czyto historyczne, czy powieściowe, obracały się w jakimś świecie bajecznym i fikcyjnym, aby temu chłopu nie dało się coś ciekawego, mądrzejszego, w tym guście czem wykształceńsza warstwa narodu się karmi.

Przyznaję z przyjemnością, że Macierz wydała znakomitą rzecz pod tytułem »Kościuszko«, przez śp. Dr. Kowalskiego napisaną, wydała również znakomitą rzecz o zdrowiu — tylko nie wiem, wydała wspaniałą rzecz Encyklopedyę, a nawet zauważyłem, przeglądając ostatni rocznik Niedzieli, że jak na takich czytelników, jakich ma to pismo, jest daleko lepsza i bezstronniejsza, jak ta gazeta, przeciw której mówił kolega Stapiński, a szanowni panowie krzyczeliście »oho«

Co się tyczy wydawnictwa dziełek ludowych, to popieram również rezulucyę ks. Stojałowskiego, bo sądzę, że rzecz ta jest nie na miejscu. Wychodzi, bo wychodzi, pcha się to w świat, bo pcha, czytają to nawet ci młodsi, ale cóż będziemy czytać my starsi? Właściwie kraj dla chłopów gazety żadnej nie ma, odpowiedniej dzisiejszemu poziomowi światlejszych właścian i małomieszczan.

Ja wierzę mocno, że przyjdzie czas, w którym będziemy czytali te same gazety, co wy, tylko może będą wydawane trochę inaczej, bo jak podniesiemy się wyżej, to naturalnie wszystkie te gazetki, które nam tyle hałasu i nieprzyjaciół narobiły, jak »Przyjaciel« i inne ludowe, wyklinane i poświęcane będą zupełnie bezprzedmiotowe. Czytaliśmy „Dzwonek i Chatę“, wydawane nawet niegdyś bardzo dobrze jak na te czasy, które rzeczy pisały chłopu może naiwnie, ale inaczej wtedy być nie mogło.

Dziś proszę panów, biorę dziś gazetkę i mam napowrót te same rzeczy, o Jasiu i Małgosi, jakieś niebywałe historye, bajeczne rzeczy historyczne, to wszystko tak jak, polityka, tak i to jest po chłopsku mówiąc cygaństwo. Więc ludzie mówią: Te bestyje pismaki cyganią nas i po prostu o prawdzie chłop się nigdy nie dowie, bo to grzech.

Proszę się zastanowić nad tem, bo karmić lud taką strawą jest rzeczywiście niewłaściwem i to bym wyklął.

Można się o to gniewać, lub nie gniewać, ale pisma ludowe powinny mieć wyższy poziom. Nie chcemy, aby pisma subwencyonowane przez Sejm uprawiały politykę, ale jeżeli „Niedziela“ dostaje subwencyę, to przedstawimy także petycyę o subwencyę dla przyjaciela ludu.

Na tem kończę i proszę o wzięcie pod rozwagę moich uwag co do „Niedzieli“.

(Brawa i oklaski).

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Do uwag, które poprzednio ja wypowiedziałem i które tak wymownie poparł p. Bojko, mam tylko do dodania kilka słów odpowiedzi na to, co powiedział p. Skałkowski.

Powiedział mianowicie, że akt fundacyi Kraszewskiego przeznacza fundusze Macierzy na szerzenie oświaty narodowej polskiej.

Aktu tego nie czytałem, ale byłem wówczas podczas uroczystej chwili jubileuszu Kraszewskiego i wiem, że ten fundusz dany przeważnie przez pewnego kapłana, wiem, także od samego Kraszewskiego, przeznaczony jest przedewszystkiem na dzieła ludowe. Przecież tego zaprzeczyć nie można, że takie było przeznaczenie tego funduszu w pierwszej chwili, wówczas w Sukiennicach.

Że potem Macierz polska przechodziła różne koleje, różne fazy o tem, że kiedy akt fundacyjny jeszcze nie był napisany, bo Kraszewski dostał pieniądze na swój jubileusz, a z fundacyi wówczas nie było mowy, pewni ludzie ze Lwowa, którzy chcieli przy tej „Macieży“ więcej zajęcia, udali się do Kraszewskiego, nawet do Drezna i tam dalszą rzecz robili. Znam tę rzecz dokładnie, ale nie chcę jej tu powtarzać, bo jest dość drażliwą.

Chciałem tylko zaznaczyć, że nie ulega wątpliwości, że owszem jest rzeczą pewną, że właśnie chodziło o oświatę ludową, której potrzebę wtedy badziej odczuwano, aniżeli dziś.

Nie chcę powiedzieć, i nie powiadam, że wydawnicta Macieży polskiej zupełnie nie odpowiadają temu celowi, owszem, stwierdzam tak samo jak p. Bojko, że dzisiejsze wydawnictwa Macierzy, są daleko lepsze jak dawniej, że krytyka, którąśmy podnosili, przecież swój skutek odniosła, ale chcę, aby działalność Macierzy przeszła na lepsze tory, jak tego właśnie potrzeba.

Nie mówiłem z chęci dokuczenia komukolwiek, owszem tylko z chęci podniesienia działalności w kierunku poprawy.

Istnieje zamiar wydania opisu ziem polskich, to jest bardzo dobrze, ale trzebaby, aby nie używano w tym opisie, słów obcych, cudzoziemskich, bo jeżeli co trzecie słowo, będzie łacińskie, to do niczego nie doprowadzi.

Zdaje mi się, że te uwagi moje są zupełnie uzasadnione.

Przyznał p. Skałkowski, że te wydawnictwa, to drobne dziełka, a więc, przyznał że to jest takie śmiecie ludowe, które się daje niby dla początkujących.

Ale proszę Panów, stosunki się dzisiaj zmieniły, dziś nie wielu jest włościan tak zupełnie początkujących, którymby o bajkach trzeba jeszcze prawić.

Dlatego poparty uwagami p. Bojki, odważam się na postawienie drugiej rezolucyi, która opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę, przeniesienie funduszu przeznaczonego na wydawnictwo dziełek ludowych do funduszów Macieży polskiej“.

Tem bardziej jest to potrzebnem, bo jak p. Skałkowski powiedział, że na wydawnictwa większe i kosztowniejsze, Macierz będzie potrzebowała funduszów większych, więc stosownem będzie, jeżeli te dwa tysiące, które idą na tak liche rzeczy, przeniesione zostaną do funduszów Macierzy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca **Paszkowski.**

Co do „Niedzieli“ nie będę polemizował z p. Stojałowskim, bo wczoraj już odpowiedziałem mu na jego wywody w tym kierunku.

Zresztą ze względu na pozycyę budżetu, zdaje mi się, że rzecz ta nie ma żadnego znaczenia, ponieważ p. Stojałowski nie postawił wniosku, aby pozycyę dla „Macierzy“ odrzucono.

Mógłbym biorąc pod uwagę przemówienia dwóch niewątpliwie znawców ludu, z których jeden wyraził życzenie, aby obniżyć poziom wydawnictw (P. **Stojałowski.** Tego nie powiedziałem) a drugi, by podnieść ten poziom, wyciągnąć wniosek, że właśnie działalność zarządu Macierzy idzie w dobrym kierunku, skoro dwaj znawcy ludu, wyrazili o tej działalności wprost przeciwne zapatrywania.

Nie chcę używać tej broni do zwalczania wywodów p. ks. Stojałowskiego, owszem mniemam, że dyskusya w tej sprawie i zdania tak p. Stojałowskiego jak i p. Bojki mogą być zużytkowane przez zarząd Macierzy z pożytkiem dla sprawy publicznej.

Zdaje mi się jednak, że na wszystkie wywody p. ks. Stojałowskiego zgodzić się nie można.

P. Stojałowski powiedział, że są dziełka, które dla ludu nie są dość zrozumiałe i zacytował „Pana Tadeusza“.

Otóż ja myślę, gdyby nawet to było prawdą, że Pan Tadeusz, nie wszędzie gdzie dobrze, będzie zrozumianym, to jednak nie powinniśmy zwlekać z urzeczywistnieniem tej chwili, o której marzył sam poeta, by „Pan Tadeusz“ dotarł pod strzechy chłopskie.

Gdyby go więc nawet nie wszędzie zrozumiano, należy go rozpowszechniać wszędzie.

(P. **Stojałowski.** Sienkiewicza wydawajcie!).

W ostatnim roku rozeszło się 5000 egzemplarzy wydania stereotypowego „Pana Tadeusza“ i ten objaw jest niesłychanie pocieszającym (P. **Stojałowski.** Chłop z pewnością nie kupił!) dowodem, że chłopi czytają i rozumieją największego naszego poetę.

(P. **Stojałowski.** Chłop chyba nie!)

Encyklopedya jeszcze mniej dla wszystkich jest zrozumiała, a jednak wyczerpanie całego nakładu w krótkim czasie świadczy, do jakiego stopnia odpowiadała potrzebie skoro tak szybko ją rozchwytano.

(P. **Stojałowski.** Gdzie?)

Jestem przekonany, że uwagi dzisiejsze posłużą zarządowi fundacyi, jako materyał do ulepszenia wydawnictw i że wydawnictwa te coraz dalej będą się doskonalić.

Co do wydawnictwa dziełek ludowych dodam jeszcze jedną uwagę.

Wydawnictwo to opiera się nietylko na subwencyi 2000 koron, którą Sejm udziela, ale i na wkładkach członków wspierających.

Nie wiem, czy będzie z korzyścią dla rzeczy samej, gdyby się stało tak, jak sobie życzy p. Stojałowski, t. j. aby ta subwencya przeszła wyłącznie na Macierz polską, która, jako fundacya, pozbawioną będzie pomocy członków wspierających, wskutek czego fundusze się zmniejszą. Mam w ręku...

(P. **Stapiński.** Świstek).

nie, sprawozdanie z 20-letniej działalności Wydawnictwa dziełek ludowych i to sprawozdanie wykazuje, że w przeciągu 20 lat wydano 574.200 egzemplarzy książek polskich i 197.400 książek ruskich.

(P. **Stojałowski.** To nie jest nic).

Sama subwencya na to nie wystarczyła, złożyły się na to liczne datki.

P. Stojałowski nie powiedział, że dziełka te są zupełnie złe, powiedział tylko, że nie są zupełnie odpowiednie, ale złemi nie są tak, aby w ręku ludu znajdować się nie mogły.

Czyż nie lepiej, że te dziełka wytrącą z rąk ludu inne książki, może nawet szkodliwe.

I to właśnie jest zasługą wydawnictwa dziełek ludowych.

Propozycya ks. Stojałowskiego, by Macierz polska wydawała jakieś pismo urzędowe dla gmin, także wydaje mi się nieodpowiednie i nie odpowiada celowi Macierzy.

Celem Macierzy jest oświata ludu i dlatego, o ile myśl poruszona przez ks. Stojałowskiego, wydawania urzędowej gazety dla gmin po za Macierzą polską, mogłaby być osiągniętą, to może być przedmiotem rozwagi Wydziału krajowego, ale z funduszami fundacyi nie stoi w związku.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos celem sprostowania faktów.

Marszałek. Celem sprostowania faktów głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Prostuję faktycznie, że wcale nie powiedziałem, że żądam obniżenia tego stylu w wydawnictwach ludowych, owszem przeciwko temu powstawałem a powstałem nie przeciwko temu, że się zanadto mądrze pisze, tylko przeciw temu, że się mięsza obce wyrazy, co jest zupełnie co innego i to prostuję.

Druga rzecz, którą prostuję jest ta, że nie żądam, aby fundusze Macierzy były obracane na ten dziennik, tylko te, z których „Niedziela“ bywa wydawana.

Jeżeli „Niedziela“ będzie odłączoną od Macierzy i przemieni się na dziennik krajowy, to na tem fundusze Macierzy tylko zyskają.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ przy tych pozycyach cyfry żadnej nie postawiono, przeto podam wnioski komisyi pod uchwałę.

Tak więc kto przyjmuje pozycye 124 do 147 c) z opuszczeniem poz. 133 i uchwalonej już poz. 134, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Są jeszcze rezolucye p. Stojałowskiego (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z kuratoryą Macierzy

polskiej wziął pod rozwagę zmianę pisma „Niedzieli“ na pismo krajowe dla zwierzchności gminnych“.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce ręką podnieść. (Mniejszość). Upadła.

Druga rezolucya opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę przeniesienie funduszu przeznaczonego na wydawnictwo dziełek ludowych do funduszów Macierzy polskiej“.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce ręką podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyę Rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie do l. 2581, o przyznanie subwencyi w kwocie 10.000 K. płatnej przez lat 10 po 1000 K. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Do wniosku komisyi w sprawie załatwienia petycyi Rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie, ma głos zapisany członek Sejmu p. rektor Kępiński.

Członek Sejmu Rektor Politechniki p. **Kępiński**:

Przed dziesięciu laty kolegium profesorów Szkoły Politechnicznej uzyskało subwencyę na wydawnictwo t. zw. „Biblioteki politechnicznej“ t. zn. podręczników technicznych.

W tym roku otrzymaliśmy ostatnią ratę, i rektorat, widząc potrzebę dalszych zasiłków wniósł petycyę o dalszą subwencyę 10.000, koron, płatną w 10 rocznych ratach. Na to otrzymaliśmy rezolucyę komisyi: „petycyę rektoratu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania“.

Owóż ośmieliłbym się uczynić poprawkę a raczej dodatek „o przedłożenie Sejmowi wniosku na następnej sesyi“.

Nadto chciałbym wnieść prośbę do Wysokiego Sejmu, aby zechciał tego roku dać zasiłek w kwocie 1000 kor. dopóki ta sprawa przez Wydział krajowy nie przejdzie. A dla poparcia tej prośby pozwolę sobie przytoczyć i objaśnić, że odpowiedź świetnej komisyi była spowodowana tem głównie, że nie było przy petycyi bliższych wyjaśnień.

Istotnie, poprzednik mój był chory, a komisya, która zajmuje się tem wydawnictwem jeszcze się nie zebrała i nie mogła zebrać dat, dla poparcia petycyi. Ażeby temu zadość uczynić, pozwolę sobie nadmienić, co następuje:

Szafowanie groszem, któryśmy otrzymali, odbywa się w ten sposób:

Do komisyi przychodzi autor i razem z komisyą układa się cenę książki, na podstawie rzeczywistych kosztów druku.

Autor otrzymuje subwencyę, która jest zwrotną i pieniądze otrzymane ze sprzedaży książek wracają znowu do komisyi tak, że ten kapitał otrzymany, jest kapitałem obrotowym i nic się z niego nie uroni, owszem z pewnych, że tak powiem interkalaryów, otrzymujemy procenta.

Podręczniki, o których mowa, są bardzo potrzebne, i wydawnictwo ich jest zupełnie uzasadnione; przedtem wcale ich nie było, dopiero teraz staraniem grona profesorów wydano 12 takich podręczników i te przedstawiam do przejrzenia. (Mowca okazuje egzemlarze podręczników.) Wskutek subwencyi, którą otrzymuje autor, cena książki znacznie się obniża, a często autor zrzeka się dochodu i oddaje komisyi cały nakład do dyspozycyi, tak. że n. p. książka Łazarskiego z dwóch części złożona, bardzo bogato illustrowana, wielkimi atlasami rysunkowymi, kosztuje tylko 6 koron. Sprzedaż, skutkiem ubóstwa uczniów, nie idzie dość szybko i fundusze są na wyczerpaniu, a mamy zamiar wydać seryę nowych podręczników z rozmaitych działów nauki.

Nie będę nużył Wys. Izbę wywodami o naukowej wartości tych książek, które mimo, że są tylko podręcznikami, mają według opinii kół fachowych, wartość naukową i mogą przyczynić się do podniesienia nauk technicznych, które u nas tak nisko jeszcze stoją.

Owóż moje skromne żądanie 1000 K. na ten rok, odpowiada — zdaje mi się — zupełnie owym dwom myślom, wyrażonym w dyskusyi generalnej budżetowej:

1) aby nie szafować groszem zbyt hojnie,

2) aby wydawać go na cele dobre i pożyteczne.

Proszę Wysoką Izbę o przychylenie się do mojej prośby i uchwalenie 1000 kor. tytułem subwencyi dla „Biblioteki politechnicznej“ na r. 1904—1905.

Wniosek mój opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Do wniosku komisyi poprawkę:

„i przedłożenia Sejmowi wniosków na najbliższej sesyi;

2) Jako poz. 147 d, na „Bibliotekę politechniczną“ przyznaje się rektoratowi szkoły politechnicznej zasiłek w kwocie 1000 K.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tomaszewski ma głos.

P. **Tomaszewski.** Popieram najgoręcej prośbę pana Rektora politechniki. Piśmiennictwo techniczne u nas jest bardzo ubogie.

Nakładcy boją się ryzyka, bo książki techniczne w języku polskim wydane, mogą liczyć tylko na mały pokup. W tej tylko bowiem dzielnicy, książki polskie rozchodzą się między uczącą się młodzieżą. W dwóch innych dzielnicach mają książki polskie mały bardzo pokup, bo tam musi młodzież używać podręczników i dzieł naukowych, w innych językach. Jeżeli wydawnictwo tak pożyteczne poparcia nie znajdzie, to musi się cena książek tych podnieść, a wydawnictwo narazić się na to, że książki będą leżały na półkach zamiast rozchodzić się między młodzieżą, pragnącą nauki. Popieram przeto prośbę Pana rektora i proszę o udzielenie subwencyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? [Nikt]. Dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Po porozumieniu się z członkami komisyi, zgadzam się na wniosek p. Rektora politechniki, ażeby w tym roku udzielić 1.000 koron na wydawnictwo biblioteczki politechnicznej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. rektora Kępińskiego, przyjętym przez sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Mamy jeszcze do uchwalenia 2-gi wniosek komisyi, który opiewa: [Czyta].

»2. Nad petycyą Towarzystwa filologicznego o subwencyę na wydawnictwo czasopisma filologicznego „Eos“ [L. 2.187], Juliana Nasalskiego o subwencyę na wydawnictwo biblioteki dla ruskiej młodzieży [L. 1911], Jana Amborskiego o subwencyę na polskie wydawnictwo obrazkowe [L. 2.641] i wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i szkoła“, przechodzi się do porządku dziennego.

Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Nie wątpię, że wnosząc petycyę, musiał p. Amborski dołączyć okazy swego wydawnictwa obrazkowego. Jestto pierwsze wydawnictwo u nas w ten sposób zapoczęte, z dołączeniem małych obrazków, czy to z żywotów świętych, czy z historyi. Dotychczas wyszło 5 czy 7 seryj tych obrazków — i miałem sposobność widzieć rozpowszechnionych kilka seryj tych obrazków pomiędzy ludem i widziałem, że lud przyjął je z nadzwyczajnem zajęciem i nabywał chętnie. Wydawnictwo jest bardzo tanie i tu należałoby wspomnieć odnośnie do uchwalonych pozycyj co do Macierzy i wydawnictwa dziełek ludowych, że potrzebaby pilnie przestrzegać tego, aby wydawnictwa ludowe były najzwięźlejsze co do treści, bo takie są najłatwiejsze do zapamiętania. Pod tym względem wydawnictwo p. Amborskiego jest wzorowem. Kto zna podobne wydawnictwa francuskie, niemieckie, a szczególnie szwajcarskie, ten zna ich znakomite zalety. W Szwajcaryi tylko tą metodą wykłada się historyę kraju — i z wielkim skutkiem.

Pisma popularne angielskie mają na każdą niedzielę stosowny obrazek z biblii, czy historyi. Wszystkie wydawnictwa, jakie miałem sposobność widzieć w Ameryce, mają także obrazki z polityki lub humorystyki. U nas Amborski zaczął wydawać rzeczy podobne i ujął sprawę bardzo praktycznie a z wyższym celem, bo podaje obrazki z historyi.

Obrazki te są bardzo tanie, po 5 centów za sztukę. Gdyby się przypuściło, że p. Amborski dalej tak dobrych rzeczy dostarczać będzie, to nie wiadomo. czy mógłby po tej cenie wyjść bez straty.

Dla tego, oraz dla tego, aby innych także zachęcić do tego rodzaju wydawnictw, ponieważ one przyczyniają się do spopularyzowania znajomości historji polskiej, wnoszę: Wys. Sejm uchwalić raczy:

»Na wydawnictwo obrazkowe p. Amborskiego“ — petycya L. s. 2641 — przyznaje się 300 kor.

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bojko ma głos.

P. **Bojko.** Nie dla tego przemawiam, abym tę sprawę wygrał, bo uważam, że będzie, jak zwykle, przegrana, ale zauważyć muszę, że jeżeli się dosyć robi na polu piśmiennictwa naszego, przez popularyzowanie dzieł historycznych dla ludu, że dużo przyczynia się do tego, ażeby naród przestał być nareszcie cesarsko-królewskim, a był polskim, to muszę zauważyć ze smutkiem, że np. obrazów treści historycznej dla chłopów, jest bardzo mało. Wejść do izby chłopskiej, to się napotka zaledwo kilka obrazów świę-

tych, namalowanych bardzo kiepsko — wprost karykatury — obrazów historycznych polskich bardzo rzadko, a napotka się czasem Wilhelmów i ich dawnego przyjaciela Bismarka, co go z Saksonii przynoszą. A z polskiej historyi, to obrazów wcale na ścianach chłopskiej chaty bardzo mało, albo wcale niema. W Królestwie Polskiem, tam wcale polskich obrazów nie ma, tam w chałupie polskiego chłopa — smutno powiedzieć — są obrazy naszych nieprzyjacioł. Ależ tam proszę panów takich obrazów robić i mieć nie wolno. Ale u nas proszę panów, czyśmy się o to starać nie powinni, i czy dziś nie jest obowiązkiem sumienia i interesu polskiego, poprzeć tę firmę, która się u nas znalazła w kraju a wzięła sobie za zadanie rozszerzanie obrazów, które przyczyniają się do oświetlenia ludowi historyi polskiej? — i dąży do tego, ażeby chłop mógł ozdobić chałupę swoją jakimś historycznym obrazem.

Z tego tytułu popieram i zalecam wydawnictwo p. Amborskiego, jako ze wszechmiar na poparcie zasługujące.

(**Brawa i oklaski**).

P. **Rutowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. **Rutowski**. Zdaje mi się, że tylko wielce niekorzystny dla wielce szanownego wydawcy zbieg okoliczności spowodował, że komisya mogła przyjść z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad petycyą o poparcie wydawnictwa patryotycznego i ze względów artystycznych ze wszech miar na uznanie zasługującego. Znalazł się wydawca, który chociaż wiedział, jak hazardowną w kraju naszym jest niwa wszelkich wydawnictw, jednak poszedł na nią, nie w celach spekulacyjnych, ale całkiem stanowczo w tem przeświadczeniu, iż przez ikonografię polską, przez ołówek i farbę, oddać może niepospolite usługi dziełu cywilizacyjnemu a przedewszystkiem dziełu unarodowienia ludu naszego.

Wszystko to, co szanowni moi poprzednicy powiedzieli, jest stanowczo trafne. Bez obrazku postępy cywilizacyi będą daleko powolniejsze. Ten obrazek o wiele szybciej posunie naprzód myśl narodową, aniżeli słowo. Propozycya więc, jaką proponuje komisya, jest wręcz niemożliwa. Zamiast więc przejść nad tą petycyą do porządku dziennego, stawiam wniosek, ażeby:

»Petycyę p. Amborskiego odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego wydatnego uwzględnienia«.

(**Brawa**).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. W razie, jeśli przejdzie wniosek p. Rutowskiego, to ja swój wniosek cofam.

P. **Cielecki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Popieram jak najmocniej to, co poprzedni mowcy powiedzieli. Dodaję tylko, że co roku sprowadza się do nas z Prus i Niemiec kiepskie obrazy i obrazki. Jeśli więc to wydawnictwo poprzemy, to kraj odniesie nietylko moralną ale i materyalną korzyść.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski**. Wysoka Izba nie posądzi komisyi budżetowej, aby chciała odmówić subwencyi wydawnictwu patryotycznemu. Jeśli komisya przeszła nad tą petycyą do porządku dziennego, to tylko dlatego, że wydawnictwo to, jakkolwiek pod względem patryotycznym bardzo na uwzględnienie zasługuje, to jednak pod względem formy, pozostawia wiele do życzenia.

Nie wystarcza jedynie dobra intencya ale należy te obrazy historyczne w takiej formie przedstawiać, żeby nie działały odrażająco, bo w takim razie zamiast popularyzować, depopularyzują.

Oczywiście o ile kwestyę w ten sposób postawiono, żeby odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego do zbadania, to przeciw takiemu załatwieniu, nie mam nic do zarzucenia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje drugi wniosek komisyi z opuszczeniem słów: „Jana Amborskiego o subwencyę na polskie wydawnictwo obrazkowe [L. 2641]“ zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

A teraz kto przyjmuje rezolucyę p. Rutowskiego, która brzmi [czyta]:

„Petycyę p. Amborskiego l. 2641 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego wydatnego uwzględnienia“ zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęta.

Następuje rubryka V. Teatry i sztuki piękne.

Sprawozdawca p. **Paszkowski**.

(Czyta):

Poz. 148. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego [subwencya stała] 16.000 K.

W petycyi do l. 2231, prosi dyrektor teatru miejskiego w Krakowie p. J. Kotarbiński o zrównanie stałej subwencyi dla teatru krakowskiego wynoszącej 16.000 K. z subwencyą dla dramatu i komedyi teatru lwowskiego, wynoszącą 28.400 K.

Komisya budżetowa niezapoznając trudnych warunków finansowych w jakich się znajduje teatr krakowski, nie może jednak ze względów budżetowych proponować Sejmowi podwyższenia tej subwencyii.

Poz. 149. Dyrektorowi Teatru miejskiego w Krakowie panu Józefowi Kotarbińskiemu w uznaniu jego usiłowań celem rozwoju i utrzymania tej sceny na wysokości jej bezpośredniej przeszłości i istotnych jej cywilizacyjnych i narodowych zadań, jako zasiłek nadzwyczajny na rok 1904 [do rozporządzalności Wydziału krajowego] 4.000 K.

Poz. 150. Budowa teatru w Krakowie 20. i 21. półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 K., zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa aż do I. półrocza 1945.

Poz. 151. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego

a) dramat i komedya 28.400 K.

b) opera polska 20.000 K.

Razem 48.400 K.

Poz. 152. Dyrektorowi Teatru miejskiego we Lwowie panu Tadeuszowi Pawlikowskiemu, w uznaniu niepospolitych jego zasług i poniesionych ofiar ku postawieniu dramatycznej sceny polskiej we Lwowie na równi z pierwszorzędnemi scenami, jako zasiłek nadzwyczajny na rok 1904 do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 K.

Poz. 153. Budowa teatru we Lwowie, na pokrycie 11 i 12 raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 K., zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa, aż do I. półrocza 1934 r. 33.696 K.

Poz. 154. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa »Besida« do rozporządzalności Wydziału krajowego 18.500 K.

Poz. 154 a) Towarzystwo teatru ludowego we Lwowie, jednorazowo do dyspozycyi Wydziału krajowego, 2.000 K.

Uzasadnienie tej pozycyi znajduje się w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na rok 1903. Rubr. V. poz. 164.

Poz. 154b) Teatr ludowy w Krakowie, jednorazowo do dyspozycyi Wydziału krajowego, 2.000 K.

Marszałek. Do tych pozycyj zażądał głosu p. Skołyszewski.

Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski.** Wys. Izbo! Jeżeli przy obradach nad budżetem z r. 1903 przy tej rubryce wydatków nie zabierałem wczoraj głosu mimo, iż chęć ku temu była u mnie dość znaczna, nie przemawiałem z tego powodu, że przy zeszłorocznym budżecie nie było tak rażącej dysproporcyi wydatków, jak to ma miejsce przy budżecie na r. 1904.

Omawiając te pozycye, mam zamiar motywować, dlaczego my za temi pozycyami nie będziemy mogli głosować. Przemawiać będę szan. Panowie — krytycznie, a przedewszystkiem powiem, jak pojmuję krytykę.

O ile działalność poselska w każdem ciele ustawodawczem jest ową siłą, która powinna wszelką pożyteczną akcyę popierać, o tyle powinna ona być hamulcem wtedy, jeżeli wóz akcyi zaczyna się staczać i powinna nie dopuścić do tego stoczenia; — a czasem powinna być i ostrzeżeniem.

Ja dziś właśnie chcę być tem sumieniem i ostrzeżeniem.

Nie myślę tu podnosić głosów, jakie zwykle z tego kąta padały.

Przeciwnie uznaję wydatek na teatra, jako wydatek kulturalny, bez którego narodu w dzisiejszym stanie rzeczy pomyśleć nie można, a nietylko dzisiaj, ale i w starożytności. — Uznaję wielkie cywilizacyjne zadanie teatru; ale to wszystko pod warunkiem, żeby teatr rzeczywiście oddawał wielkie usługi społeczeństwu, żeby był czynnikiem, który pozwala rozpierać się myśli narodowej, żeby był czynnikiem kształcącym i patryotycznym. (**Potakiwania**).

W takim razie zasługuje teatr rzeczywiście na poparcie ze szkatuły publicznej.

Jeżeli jednak moi szanowni panowie — teatr wywiesza dewizę sztuki dla sztuki. i daja takie sztuki, które działają gorsząco i rozkładająco na te uczucia i cnoty, dla których społeczeństwo istnieje, a z braku których upadać musi, w takim razie na poparcie groszem publicznym tak biednego zwłaszcza kraju, jakim jest nasz kraj, nie zasługuje.

Nie chcę poddać szczegółowej krytyce działalności naszych teatrów. Prasa codzienna zupełnie mnie w tem zastąpiła. Głosy prasy, odzywające się o naszych stołecznych teatrach, są zbyt znane i zbyt powszechne i wszechstronne, żebym ja jeszcze potrzebował wdawać się w ocenę ich działalności.

Powiem tylko, z jakich powodów nie będziemy za temi pozycyami głosowali. Oto z tych powodów — moi Panowie — że kiedy tak straszne klęski elementarne w tym roku kraj nasz dotknęły a myśmy przychodzili do Was z uprawnionemi żądaniami podwyższenia pomocy uchwalonej przez komisyę budżetową, Panowie wszystkie te prośby zasze w czambuł odrzuciliście, bez podania konkretnych rzeczowych powodów. Nasze wnioski odpowiadały rzeczywitej, piekącej potrzebie, nie powodowała nami żadna chęć przysłużenia się żywiołom wywrotowym lub chęć agitacyjna, lecz jedynie chęć przysłużenia się tej biednej ludności, która na poparcie i pomoc zasługiwała a mimoto odrzuciliście te słuszne żądania i wstawiliście w rubr. X. działu VI. poz. 325, zaledwie kwotę 28.000 K. podczas gdy te wszystkie pozycye na teatra wynoszą 124.000 koron. Moi Panowie! Dysproporcya jest tu zbyt rażąca i zbyt znaczna.

Nie przemawiam przeciw tym pozycyom z tego powodu, jakobym występował tylko ze stanowiska potrzeb ludności rolniczej, która bądź co bądź, do tych teatrów prawie nie uczęszcza.

Chcę stanąć na stanowisku wyższem a nie na kastowem, nie na stanowisku posła chłopskiego, ale na stanowisku posła krajowego (**Głosy**: »Słusznie«).

Sądzę także, że jedna warstwa powinna i musi w pewnej mierze ponosić pewne ofiary na rzecz drugiej, na rzecz ogółu. Ale moi panowie, niechże ta ofiara w danym wypadku będzie rekompensowaną. [**Głos**: »Bardzo słusznie«].

W tym wypadku Wyście nie poszli w myśl naszych żądań, odrzuciliście je bez, wszystkiego. I my z tych powodów za temi, rubrykami głosować nie będziemy.

Wówczas wykazaliśmy Panom, że gdybyście chcieli w myśl naszych, najdalej nawet idących wniosków postąpić, to gdyby się wydatek rozłożyło na lat 10, to nastąpiłoby obciążenie roczne budżetu kwotą 15.000 koron.

Każecie nam głosować za pozycyami, które nie są wcale tak prawnemi zobowiązaniami, nie przemawiam naturalnie przeciw takiej np. pozycyi, jak spłata długu za gmach teatralny, bo to byłoby nonsensem, są to bowiem już prawne zobowiązania.

Przemawiając przeciw tym pozycyom, które zawierają subwencye dla teatrów [stołecznych] składam oświadczenie, że my wobec Waszego twardego serca i braku uznania dla tej ludności, która została dotknięta klęskami elementarnemi, my będziemy przeciw tym pozycyom głosowali.

(Brawa).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Zdaje mi się, że istotnie rubryki te są także ilustracyą tej gospodarki, jaka się obecnie w kraju prowadzi; mianowicie, że kraj, którego nędza jest sławna, który nie może podołać najprymitywniejszym zobowiązaniom kulturalnym, równocześnie na rzeczy zbytkowne, jak n. p. opory, pozwala sobie dawać 20.000 K rocznie.

Dalej konstatuję, że wogóle ta rubryka tetralna jest nie proporcyonalnie wysoka w porównaniu z tem, co ma kraj, w którym jest 50% analfabetów, w którym tysiąc gmin nie ma szkół, w którym ludzie żyją z pieniędzy zarobionych gdzieindziej.

Mnie się zdaje, że byłoby właściwsze, żebyśmy raczej pod względem szkolnictwa postarali się konkurować z Europą, aniżeli starać się jej dorównać na polu rozwoju teatrów.

Ja nie chcę zapuszczać się w to, czy ten teatr czyni zadość potrzebom ludności i uznając w ogóle bardzo doniosłą działalność teatru, pozwalam sobie stwierdzić, że w kraju jest nędza i we Lwowie jest nędza.

Jeżeli gospodarze we Lwowie uważają za stosowne zamiast na zapobieżenie nędzy wydawać ½ miliona na teatr, to jest to rzeczą gospodarzy we Lwowie, ale zdaje mi się, że jest rzeczą naszą zająć stanowisko takie, jakie nam jest wskazane.

Nie godzi się w roku klęski i głodu taką kwotę wydawać na teatr.

Ludność rozumie dziś doniosłość teatru i jak tu podnoszę i bez pomocy kraju inscenuje sobie te teatra.

Tu konstatuję, że przynajmniej tych 20.000 co do opery, powinnibyśmy skreślić.

Proszę Panów — widzimy, jak jest z tą operą. Kto na nią uczęszcza?

Ceny są tak wysokie, że tylko mały procent z szerszych warstw może na opery uczęszczać. Ci którzy korzystają z opery we Lwowie, korzystają także z innych oper, tak, że nie potrzeba tekich wydatków na to, ażeby im dać pojęcie o operze.

Nie wchodzę w to, czy — jak w sprawozdaniu komisyi jest podniesione — teatr krakowski czyni zadość wymogom czy nie, ale w każdym razie należałoby przynajmniej

w sprawozdaniu oszczędzić sobie takiej gloryfikacyi osób i nie uchodzi, żeby Sejm miał bić czołem przed Kotarbińskim lub Pawlikowskim. Ja konstatuję, że to uznanie komisyi stoi w odwrotnym stosunku do rzeczywistości.

Bo wszystkie pisma krakowskie podnoszą, że ten p. Kotarbiński, któremu ma być udzielona subwencya, nie tylko na nią sobie nie zasłużył, ale przeciwnie jest na porządku dziennym duskusyi Rady miejskiej iż wszystko mu się zarzuca i kto o tem cokolwiek poinformowany to wie, że p. Kotarbiński tak bardzo nie zasługuje na uznanie, jakie mu komisya w swem sprawozdaniu wyraża.

Tak samo co się tyczy p. Pawlikowskiego, to nie wiem, czy on sobie zasłużył na gloryfikacyę.

Jeżeli Panowie mówicie, że on postawił scenę na stopie europejskiej — to ja profan tak dalece na tem się nie znam, ale przypuszczam to, że w bardzo licznych kołach bardzo często słyszy się we Lwowie, iż pod tem kierownictwem, sztuki przybrały kierunek jednostronny, daleki od tego, czego nam potrzeba, to zn. — nie potrafią w nas wpoić wiary, nadziei i siły a pogrążają się w własnych boleściach.

Kto chce poznać, jak wygląda teatr zwyrodniałych Francuzów albo jak wolno bawić się szczęśliwym Niemcom, to mu to wolno, ale mnie się zdaje, że naszym pierwszym obawiązkiem jest pielęgnować taki teatr, któryby wśród społeczeństwa szerzył pojęcia wiary, nadziei i siły a nie prowadził do upadku.

Otóż ja nie chcę się wgłębiać i analizować kierunku sztuki, ale konstatuję, że teatr p. Pawlikowskiego nie jest bez zarzutu i że komisya mogłaby sobie oszczędzić wyrażenia p. Pawlikowskiemu tej czołobitności ze strony Wysokiego Sejmu.

Ale odkładam krytykę i proszę tylko, żeby ze względu na wyjątko wyrok, w którym wiele ludzi popadło w nędzę, zaniechał Wys. Sejm — idąc zgodnie z porzebami kraju, udzielenia tak dużego wydatkowania — a w szczególności wnoszę, ażeby skreślić wydatek 20.000 K, na operę.

Tych pieniędzy niechby użył Wydział krajowy na opłacenie pożyczek bezprocentowych.

Niech już będzie dramat ale bez opery biedne społeczeństwo, nawet we Lwowie, z pewnością bez żadnej szkody obejść się może.

Dlatego wnoszę o skreślenie 20.000 K. na operę a następnie w imieniu własnem zastrzegam się przeciw podobnej gloryfikacyi osobistej dyrektorów teatru i przeciw udzielaniu im jakichkolwiek dodatków.

Niech to na przyszłość będzie, jeżeli wogóle być powinno w rubryce ogólnych wydatków, bo tu w jaskrawej sprzeczności z opinią kraju stoi opinia Sejmu.

Na tem kończę i wnoszę o skreślenie 20.000 K. na operę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Michalski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Michalski.

P. **Michalski.** Wysoki Sejmie! Jeżeli gdzie, to do tej pozycyi można zastosować przysłowie: „Kowal zawinił a ślusarza chcą powiesić“ albo odwrotnie.

Wysoka Izba nie chciała zadość uczynić życzeniu wszystkich 3 mowców i nie uchwaliła tego miliona a teraz ci posłowie mszczą się i znęcają nad teatrami i starają się dowieść, ze teatra nie są potrzebne a pieniądze na ten cel wydane, są wyrzucone.

Słyszeliście Panowie wczoraj przemówienie p. ks Spondra, który zaczął od sera, jaj, mięsa, akcyzy, masła, podkasanej muzy — a skończył na teatrze. Zmieszał poprostu ten teatr z takiemi rzeczami, przed chwilą wymienionemi.

Słyszeliście dalej jak motywował swe żądanie, aby nie dać na teatra pieniędzy i zakończył tem że jeżeli nie ma pieniędzy dla powodzian, to nie ma i dla teatru.

Dokończył dziś p. Stapiński, który twierdził, że teatra, lwowski i krakowski, są takie, że nie warto na nie ani guldena wydać.

Jabym radził p. Stapińskiemu, aby przeczytał Kuryera lwowskiego, w którego tylko sprawozdanie wierzy a zna to pismo, że ono tylko prawdę pisze (**wesołość**). i jak przeczyta te wszystkie sprawozdania o teatrze, to innego przekonania nabierze i krytykę ujemną dla teatru lwowskiego cofnie.

Otóż proszę Panów, jeżeli wielce szanowny poseł ks. Szponder, tak wiele mówi o teatrze, o przemyśle i o rękodziełach to mnie wypada coś powiedzieć z przykazań Bożych i o katechizmie (**Brawa**) w dzisiejszej dobie jest w modzie secesya i to w każdym kierunku. Ksiądz mówi o teatrze i przemyśle a przemysłowiec o katechizmie.

Jabym tu zastosował 7-me... (mowca poprawia się) 4-te przykazanie: „Czcij ojca i matkę twoją“ a będziesz długo żył i dobrze ci się będzie powodzić i nierób drugiemu co tobie niemiło.

Stolica to matka, powinno się ją kochać i szanować, a kto nie szanuje matki, jest złym synem.

Stolicę potrzeba szanować a zatem potrzeba się o nią starać, dbać o nią tak jak to czynią wszystkie inne kraje, którym zależy na jej wyglądzie, obowiązkiem zaś tej stolicy jest, ażeby tym dzieciom i temu krajowi dobrze czyniła, jak tylko może. I tak też czyni.

Niech Panowie się przypatrzą, ile Lwów i Kraków robi dla kraju a co za to z kraju pobierają.

Dlatego też sądzę, że ten głos zemsty ks. Szpondra, p. Skołyszewskiego i p. Stapińskiego, nie powinien być przez Wysoki Sejm uwzględniony.

Mnie się zdaje, że tych przemówień i tej zemsty nie byłoby wcale, gdyby ten milion był uchwalony na powodzian. Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie! Uznaję i pojmuję doniosłość sztuki narodowej. Ale jeżeli chodzi o dodatki osobiste, na które kraj cały ma łożyć, to jakoś mi do gustu nie przypada i źle wygląda. Dlatego też nie rozwodząc się wcale, pooieważ poprzedni mowcy p. p. Skołyszewski i Stapiński rzecz dokładnie wyjaśnili, wnoszę tylko, żeby w rubryce V. poz. 149 i 152. zostały skreślone i piemądze te zostały przeznaczone dla nieszczęśliwych powodzian, bo tam się dzieją dramaty.

Marszałek. Z kolei zapisany do głosu p. Skołyszewski ma głos

P. **Skołyszewski.** Pozwolę sobie paru słowy sprostować niektóre ustępy w przemówieniu pierwszego wiceprezydenta miasta Lwowa, p. Michalskiego.

Mianowicie prostuję faktycznie, żeśmy nigdy nie mieli chęci mścić się lub faktycznie mścili się na Lwowie.

Ja uzasadniałem, że my za tymi pozycyami, w tej rubryce zawartemi, głosować nie będziemy mogli, a to chyba nie jest zemstą.

Dalej prostuję faktycznie, że historya ani starożytna, ani średniowieczna, ani nowożytna, ani dzieje najnowsze nie dostarczyły faktu, któryby udowadniał, że z braku teatru jakieś miasto musiało upaść.

Prostuję dalej, jakobym powiedział, że teatra są nie potrzebne, natomiast powiem, żeśmy podnosili potrzebę sztuki prawdziwej, kształcącej i uzacniającej.

Dalej prostuję faktycznie, że siódme przykazanie Boskie nie jest, czcij ojca i matkę twoją, (**Wesołość**) tylko, że jestto przykazanie czwarte. (**Głosy**: Tak jest! — Wielka wesołość).

Dalej prostuję faktycznie, że tu z tej strony Wys. Izby nikt nie mieszał rozmaitych takich pojęć, jak pietruszka i podkasana Muza, jak p. Michalski nadmienił, lecz że takie pomieszanie pojęć musieliśmy dostrzedz w przemówieniu pierwszego wiceprezydenta miasta Lwowa.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Urbański.** Stawiam wniosek zamnięcia dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu są zapisani p. ks. Stojałowski, p. ks. Szponder i p. Jabłoński.

P. **Małachowski.** Proszę o głos!

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks **Szponder.** Po wczorajszej przegranej, w sprawie której Wys. Izba z niebywałą lekkomyślnością rezolucyę moją odrzuciła, miałem już głosu nie zabierać, gdyby nie skłoniła mnie do tego jedna okoliczność, która się dziś w Wys. Izbie rozgrywała podczas debaty porannej.

Chodziło o uchwalenie tysiąca koron dla tych, którzy poświęcili na ołtarzu Ojczyzny naszej życie i swoje mienie i toczyła się walka o uchwalenie tego marnego tysiąca, a kiedy chodzi o teatr, Wys. Izba z taką lekkomyślnością rzuca tysiącami.

Pytam się z jakiem czołem staniemy w obec wyborców, kiedy nas zapytają o to, jakiem czołem możemy spoglądać w twarze tych, co walczyli w imię wolności ojczyzny naszej.

Jeżeli wczoraj żądałem skreślenia osobistych dodatków dla dyrektorów teatru miejskiego we Lwowie i Krakowie, jeżeli komisya budżetowa powiada, że oni zasłużyli na to przez swoje nader staranne prowadzenie teatru, to pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na organ tej części Wys. Izby, której zapatrywania ten organ reprezentuje. Mianowicie „Czas“ z 24/5 1903 umieszcza list jednego widza, który w nader drastyczny sposób krytykuje działalność dyrektora teatru, Kotarbińskiego, zarzucając mu, iż nadzwyczaj niedołężnie i gnuśnie przedstawia takie dzie-

ła artystyczne, jak Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“.

Jeśli tej miary dzieła w ten sposób się wystawia, to proszę sobie wyobrazić co się dzieje z innemi mniejszemi dziełami sztuki!?

Proszę panów, jeśli p. sprawozdawca wczoraj zaznaczył, że wobec powodzian kraj spełnił swój obowiązek, to ja muszę zaprotestować przeciw temu, bo to, co kraj dla nich zrobił, jest ledwie małą odrobiną. Nędza jest dziś olbrzymia w kraju; ja dostałem wczoraj kilka listów, gdzie błagają mnie na miłość Boską, że kawałka chleba nie ma w domu, a tu zbliża się zima, nie ma ani drzewa, ani węgla, a tu czytamy że dla p. Kotarbińskiego i Pawlikowskiego jest uchwalone 12.000 koron.

Gdybyśmy tylko po 100 koron dali dla pojedynczych rodzin, tobyśmy 120 rodzin uratowali od głodowej śmierci, gdy tymczasem większość Wys. Izby przechodzi do porządku nad tymi 120 nędzarzami i przenosi nad nich dwóch panów, którym to jest zupełnie zbyteczne. Otóż popieram jak najusilniej rezolucyę p. Szajera, która jest tej samej treści jak moja wczorajsza i spodziewam się, że Wys. Izba da wyraz swoim uczuciom i współczuciu, jak to tylekroć tu oświadczała względem tych powodzian i okaże, czy te uczucia są prawdziwe, czy też sztuczne i fałszywe. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński.** Nie potrzeba uciekać się jak p. Skołyszewski do starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej historyi, żeby ocenić znaczenie teatrów i doniosłość ich dla Ojczyzny i kraju i dość jest posłuchać już nie praojców ale ojców naszych, którzy opowiadali o wrażeniu, jakie na nich robiło to, kiedy tylko dwa razy na tydzień w teatrze skarbkowskim wolno było mieć polskie przedstawienia i jak one oddziaływały na młodzież. Kto słyszał rozrzewnienie ojców naszych, z jakiem opowiadali, jak działał teatr, ten musi przyznać, czy jest fachowym czy nie, że to jest jednak wielki w życiu narodowem czynnik.

My stajemy na tym punkcie widzenia, ale tak samo uznając, że jest nędza w kraju, myśleliśmy o skreśleniu tej pozycyi i bylibyśmy skreślili, gdyby nie to, że jeśli coś uznajemy za dobre, tego znosić nie chcemy, bo w jednym roku cofnięcie subwencyi i wymazanie czegoś robi to, że upadek sceny musi nastąpić na czas dłuższy. Jest to naturalne, bo nim się podniesie coś, trzeba na to długiego czasu i usilnej pracy, i jeśli się coś rozprzęże i rozpadnie, to znów dłuższy czas musi przejść, nim na tym samym poziomie stanie. Zatem te subwencye są konieczne. O gloryfikacyi nie mówię, bo nie jestem fachowym, ale my uznajemy tak samo potrzebę pomożenia i bylibyśmy za tem, żeby dla powodzian dać, co budżet może, jednak musieliśmy też stanąć na tem stanowisku, że teatr jest potrzebny i dlatego głosować będziemy za temi pozycyami.

Marszałek. Dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

Nie chcąc przedłużać już i tak zbyt długo trwającej dyskusyi w sprawie teatru, ograniczę się tylko na skonstatowaniu paru faktów.

Przedewszystkiem konstatuję, że w obecnym roku pozycye na sztuki piękne są takie same, jak w poprzednim roku. Więc się nic nie zmieniło, następnie, że komisya budżetów, czyniąc zadość przekonaniu, iż kwota pierwotnie przez Wydział krajowy proponowana na ulgi dla dotkniętych klęskami, jest za niską, kwotę tę podwoiła, po trzecie, że obowiązkiem Rządu jest w wyższej mierze przyczynić się do złagodzenia klęski, że więc wobec tego zarzut p. Skołyszewskiego jakoby w tym kierunku Wys. Izba okazała jakąś twardość i nie uwzględniała słusznych żądań, uważam za zupełnie nieuzasadniony.

(P. **Skołyszewski**: wszystko co my powiemy jest nie uzasadnione).

Gdyby kwestyę można tak postawić że skreśleniem zupełnem subwencyi na sztuki piękne, wykreśliłoby się zupełnie z tego kraju wszelką nędzę, wtenczas możnaby powiedzieć, że to jest tak ważny wzgląd, dla którego wszystko inne trzeba poświęcić, ale nędzy my przez obcięcie kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy z budżetu, usunąć nie jesteśmy w stanie i czy tych kilkanaście tysięcy koron, które zostały przez Komisyę budżetową wstawione a obecnie zakwestyonowane, pozostaną na ten cel przeznaczone czy nie, to absolutnie żadnego wpływu na nędzę mieć nie może. Ale niechaj panowie, którzy na tak humanitarnem stanowisku stoją, nie zapominafą o jednem, że przecież z każdego teatru żyją bardzo wielkie rzesze ludzi, którzy przez podkopanie takiej instytucyi też byliby w nędzę pogrążeni, jeżeli więc chce się być humanitarnym w jednym kierunku, trzeba nim być i w drugim.

Co do gloryfikacyi dyrektorów teatrów, o której mówił p. Stapiński, to tej niema we wnioskach komisyi. Są tylko motywa, dla których te subwencye jedna i druga, zostały

uchwalone, a zwracam uwagę, że między motywami jest zaznaczona różnica między Lwowem a Krakowem. P. Stapiński powoływał się na prasę, która jakoby ma potępiać działalność obu teatrów. (P. **Stapiński**: nie, tylko krakowskiego.) Wskazano mu już na jeden dziennik, który zupełnie inne stanowisko zajmuje, a co do Krakowa, to właśnie w motywach komisyi jest zaznaczone, iż w uznaniu usiłowań, w warunkach bardzo ciężkich dla obecnego dyrektora, aby utrzymać teatr na tej wyżynie, na którą przez poprzednią dyrekcyę podniesiony został. W uznaniu tych usiłowań uchwalono przyznać ten dodatek nie p. Kotorbińskiemu jako osobie, tylko jako dyrektorowi teatru.

Z tych względów obstaję przy wnioskach komisyi i proszę, aby wszystkie pozycye zakwestyonowane obecnie Wys. Izba przyjąć raczyła.

P. **Stapiński**. Proszę o imienne głosowanie.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Prostuję faktycznie, że to co powiedziałem, jest faktem. Mianowicie mówiłem, że jest dysproporcya wydatków w roku bieżącym, gdy w zeszłym roku jej nie było. Powiedziałem i motywuję. Choć koszta łożone tu na rubrykę wydatków tak w r. 1903. jak w r. 1904. są równe, to natomiast wydatek na powodzian w budżecie na rok 1903 wynosi 100.000 Koron, a na rok 1904 kwotę 28,000 Koron, a więc jest stosunek 124 i 100 a w drugim 124 i 28, zatem jest dysproporcya rzeczywiście.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Kto popiera wniosek imiennego głosowania, zechce powstać. (Powstaje tylko kilku posłów). Nie jest poparty. Przystępujemy do głosowania. P. Szajer postawił wniosek skreślenia pozycyj 149 i 152. Ponieważ nie jest to wniosek formalny przejścia do porządku dziennego, przeto ci panowie, którzy są za skreśleniem, mogą głosować przeciw. Kto zatem przyjmuje pozycyę od 148 do 154b włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski**.

(Czyta).

Poz. 155. Akademia sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki 200.000 K. na budowę gmacha (na czas do r. 1911 włącznie) 14.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Paszkowski**.

(Czyta):

Poz. 156. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na budowę własnego gmachu (na czas amortyzacyi pożyczki VI. rata z 33 lecia) 1 000 K,

Marszałek. Do tej pozycyi zażądał głosu p. Małachowski. Udzielam.

P. **Małachowski**. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie wniosło petycyę do Wys. Sejmu, w której wykazuje, że w ciągu 36-letniego istnienia tego towarzystwa, nigdy nie apelowało do fuuduszów krajowych, wykazuje jak wielce zasłużyło się w dziale podniesienia sztuk pięknych, wykazuje, że ma zamiar utworzyć stałą publiczną galeryę obrazów we Lwowie i że w tym celu potrzebuje znaczniejszych funduszów w najbliższym czasie a to z tego powodu, że dzięki ofiarności gminy miasta Lwowa, uzyskało to towarzystwo lokal w gmachu nowego muzyum przemysłowego. Rzecz naturalna, że przeprowadzenie się do nowego gmachu i zajęcie kilkunastu sal, połączone jest ze znacznymi wydatkami. Panowie dobrze wiedzą, że koszta instalacyi galeryi wystawy, wynosić mogą przeszło kilkadziesiąt tysięcy koron.

Wiem bardzo dobrze, że w obecnym stanie budżetu, wniosków czynić nie należy, któreby spowodowały znaczniejsze wydatki.

Chciałbym jednak, ażeby Wysoki Sejm choć uznał potrzebę tego wydatku i ażeby w ten sposób może w budżecie na r. 1905 zechciał uwzględnić słuszne żądanie tego towarzystwa i aby na ten cel mogła być wstawiona odpowiednia pozycya.

Odnosi się to do poz. 156 gdzie jest mowa o subwencyi dla krakowskiego towarzystwa sztuk pięknych na budowę własnego gmachu.

Ponieważ to, co tu podniosłem, odnosi się do analogicznej sprawy towarzystwa przyjaciół sztuk pieknych we Lwowie, przeto wnoszę następującą rezolucyę:

(Czyta).

»Sejm przekazuje potycyę Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie z d. 23. października 1903 do l. 3.413/903 o jednorazowy zasiłek, Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy preliminarzu budżetowym na r. 1905«.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Przypuszczam, że gdyby ta petycya była wcześniej weszła, komisya budżetowa prawdopodobnie byłaby przyszła przed Wys. Izbę z takim samym wnioskiem, jaki postawił p. Małachowski. Dlatego nie sprzeciwiam się tej rezolucyi.

Marszałek. Kto przyjmuje pozcyę 156, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą. Kto przyjmuje rezolucyę p. Małachowskiego, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Paszkowki.**

[Czyta]:

Poz. 156 a]. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na publikacyę historyi malarstwa i rzeźbiarstwa polskiego w drugiej połowie 19 wieku, jednorazowo 500 K.

W petycyi do L. 2.378 prosi Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie o subwencyę na wymienioną wyżej publikacyę, wydać się mającyą z powodu wystawy jubileuszowej, jaką Towarzystwo zamierza urządzić w roku 1904, jako 50-tym roku istnienia Towarzystwa.

Uznając nuukową i artystyczą wartość takiej publikacyi, proponuje komisya udzielenie na ten cel subwencyi w kwocie 500 K.

Poz. 157. Towarzystwo imienia Jana Matejki w Krakowie 1.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

[Czyta]:

Poz. 158. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.000 K.

Do pozycyi tej przekazuje się petycye wymienione w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na r. 1903. Rubr. V. poz. 169.

Marszałek. Do tej pozycyi ma głos p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo! Ten Wysoki Sejm wotuje corocznie dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach poważną kwotę 6.000 K. Kwotę tę bardzo skromną, nazywam poważną dlatego — bo tyle dokładnie wynosi fundusz na jednorazowe zapomogi dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych. (**Brawa!**).

Nauczyciel ludowy, który stypendyum pobiera, musi to stypendyum odsłużyć, albo zwrócić. Tymczasem wielu z tych młodych ludzi, którzy kształcą się na koszt kraju w śpiewie i muzyce, potem spokojnie buja sobie po swiecie i dochodzi nieraz do znacznych dochodów, do majątków i wcale nie pamięta o tem, że to ich ten kraj biedny wykształcił.

(P. **Stapiński**: Bardzo słusznie!)

Jest, sądzę słuszną rzeczą, aby te zasiłki były raczej pożyczkami. Sądzę, że należałoby żądać od kształcących się w muzyce śpiewie i sztukach na koszt kraju, zobowiązania, aby zasiłki otrzymane, zwrócili na raz lub ratami, gdy będą mieli dostateczne dochody. W tym kierunku stawiam następującą rezolucyę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby od pobierających zasiłki z funduszu krajowego na kształcenie się w muzyce i śpiewie, żądał zobowiązania się na piśmie do zwrotu otrzymanych zasiłków w stosownych ratach, gdy osoby te będą miały dochody, pozwalające im na spłacanie tego długu. Od kształcących się w malarstwie i rzeźbiarstwie należy żądać tylko zobowiązania moralnego".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Głos. ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Mam pewne wątpliwości, czy rzecz poruszona w rezolucyi p. Tomaszewskiego tak nagle, bez należytego sformułowania i ustalenia warunków, pod jakimi owe subwencye mają być dawane, jest wskazaną.

Dlatego miemam, że byłoby stosowniej, aby polecić Wydziałowi krajowemu, by się zastanowił nad tą kwestyą i odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył. Zgodziłbym się więc na przyjęcie rezolucyi p. Tomaszewskiego w tej formie.

P. **Tomaszewski.** Zgadzam się na propozycyę p. sprawozdawcy.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę 158. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, na którą się wnioskodawca zgodził t. j. aby rezolucyę wnioskodawcy przekazać Wydziałowi krajowemu, by się nad nią zastanowił i zdał sprawę — zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Poz. 159. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 10.000 K.

Poz. 160. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1.600 K.

Poz. 161. Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 8.400 K.

Uzasadnienie tej pozycyi mieści się w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na rok 1903. Rubr. V. poz. 172.

Poz. 162. Towarzystwo muzyczne w Brodach 400 K.

Poz. 163. Towarzystwo muzyczne w Samborze 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 3009.

Poz. 164. Towarzystwo muzyczne Harmonia w Krakowie 600 K.

Poz. 165. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600 K.

Poz. 165 a) Kapela narodowa we Lwowie, w załatwieniu petycyi do L. 2088—600 K.

Poz. 166. Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia i przyznania zasiłków po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności pod względem nauki, spiewu i muzyki Towarzystwom muzycznym: „Lutni“, „Bojanowi“ i „Echu“ we Lwowie, „Lutni“ w Krakowie, Towarzystwom imienia Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, „Bojanowi“ w Stanisławowie, i „Harmonii“ w Jaśle, ryczałt w kwocie 3.000 K.

Poz. 167. Zboińska Józefa, wdowa po artyście sceny polskiej, jednorazowo 100 K.

Poz. 168. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku Feliksie Lipińskim. 300 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Paszkowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye komitetu budowy narodowego ruskiego teatru we Lwowie do L. 2784 i 2873 o subwencyę na budowę, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Stanisława Konopki o subwencyę na szkołę dramatyczną we Lwowie (L. 2520) przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje dział VI. Rozmaite.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Poz. 169. Dla stowarzyszeń akademickich, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.800 K.

Do pozycyi tej przekazuje się petycye wymienione w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na r. 1903. Rubr. V. poz 182.

Poz. 170. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 1.200 K.

Do pozycyi tej przekazuje się petycye wymienione w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na rok 1903. Rubr. V. poz. 183.

Poz. 171. Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami we Lwowie) 200 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. 2044.

Poz. 172. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 K.

Poz. 173. Korosteńska Felicya, b. nauczycielka szkoły pp. Klarysek w Starym Sączu, zaopatrzenie dożywotnie z łaski 160 K.

Poz. 174. Dla wdowy po profesorze Ogonowskim stały, roczny dożywotni datek 720 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.**

(Czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami Towarzystwa »Verein zur Schaffung eines Studentenheimes an der

k. k. Hochschule für Bodenkultur« w Wiedniu (L. 2739), Towarzystwa: »Katholischer Schulverein für Oesterreich« (L. 1811 i 1812) Ks Jana Nikodemowicza o subwencyę na szkołę organistów w Przemyślu (L. 1977 i 2518). Towarzystwa wstrzemięźliwości »Eleuterya« (L. 2930), ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencyę na szkołę analfabetów (L. s. 2425), Dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie (L. 2785), Zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej o subwencyę na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie (L. 2983) i na zakładanie kursów dla analfabetów (L. 2984), Towarzystwa oświaty ludowej w Stanisławowie (L. 2964), i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie o przyznanie subwencyi na muzeum szkolne we Lwowie, przechodzi się do porządku dziennego.

W tym ustępie ma być opuszczoną petycya Wydziału gospodarczego 10. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, ponieważ Wys. Sejm petycyę tę dziś załatwił przy dziale »Zdrowotność.«

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Nie mogę nie ubolewać nad tem, że komisya budżetowa, obeszła się tak po macoszemu z petycyą, wniesioną przez dyrekcyę szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie. Wszystkie mniej więcej petycye zostały uwzględnione, tylko ta jakoś nie miała szczęścia. Takie postępowanie wydaje mi się, proszę panów, bardzo niesłusznem.

Komisya budżetowa widocznie wychodziła z tego założenia, że kto ma coś, to mu dodać, a kto nie ma nic, to mu dać figę, czyli jakby chciała powiedzieć: Tyś nie bardzo głodny, ale jeszcze masz więcej żywności, i ratuj się, a ty głodny całkiem, możesz umrzeć!

Jeżeli dziś nawet, jak już zaznaczyłem popierając tę petycyę, władze wojskowe uważają za stosowne, ażeby żołnierzy nie umiejących czytać ani pisać, wyuczyć tej sztuki, to zdaje mi się, że należałoby choć dla zachęty tych ludzi, którzy podjęli się tak trudnego zadania, udzielić subwencyi. Dlatego stawiam następującą rezolucyę:

(Czyta):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić: Dla szkoły analfabetów we Lwowie uchwala się na r. 1904 kwotę 300 kor.«

Marszałek. Do tej samej petycyi ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izba raczy sobie przypomnieć, że Wydział krajowy miał polecenie od Sejmu, ażeby rzecz zbadał i sprawozdanie przedłożył. Informowałem się w dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów, czy istotnie ktoś tę szkołę zbadał. Otóż powiedziano mi, że ani u kierownictwa szkoły, ani w samej szkole podczas wykładów, wogóle nikogo ze strony Wydziału krajowego, któryby tę rzecz zbadał, nie było. Wiem to dobrze od kierownika tej szkoły, więc chyba informacya moja jest autentyczną.

Więc konstatuję, że przedewszystkiem Wydział krajowy nie spełnił, tego swojego nałożonego mu przez Sejm, obowiązku.

Następnie to obejście się z tą petycyą — chyba nie zarzucicie mi złośliwości — jest najlepszą ilustracyą waszych uchwał.

Macie Panowie pieniądze na takie rzeczy, jak sztuka, macie pieniądze na spiewaczki, które nigdy nie spiewają, ale nie macie pieniędzy dla analfabetów, którzy może z waszej winy nie mieli sposobności w młodości wyuczyć się czytania i pisania, a którzy, jako dorośli chcą się tego wyuczyć, o czem świadczy liczna frekwencya tej szkoły, bo w pierwszym zaraz roku miała ta szkoła 120 uczestników.

Rada szkolna krajowa pierwsza położyła cugle na istnienie tej szkoły, nie pozwoliła uczyć tam akademikom, bo nie są ukwalifikowanymi nauczycielami.

Nie dość na tem, że ze strony Rady szkolnej spotykaliśmy się z niechęcią, teraz i Sejm i kierownik oświaty, odmawiają jakiego takiego zasiłku dla tych, którzy w młodości nie mogli się nauczyć czytać, więc chcieliby to zrobić we wieku późniejszym. Szkoła, którą moralnie odpychamy, jest instytucyą, która nie zasługuje na to, aby ją Sejm traktował na równi choćby — powiem — z pierwszą lepszą śpiewaczką.

Otóż zdaje mi się, że jeszcze w tej ostatniej chwili Wysoka Izba da moralną satysfakcyę, niech tylko da marne poparcie dla szkoły analfabetów, kierowaną przez ukwalikowanych nauczycieli, zostających pod dozorem władz szkolnych.

Nietylko że się nic niedało, ale jeszcze się szkodzi szkole takiem naznaczeniem, bo powiedzą: co to za szkoła, która nie warta, aby Sejm ją poparł

Wydział kraj. sprawy nie bada, a Sejm nad nią przechodzi do porządku dziennego.

Druga petycja doznała tego samego losu, petycja szkoły w Ostrawie Morawskiej. (**Śmiechy**). Tu niema się czego śmiać, panie prezydencie, to jest bolesne, jeżeli 20.000

ludzi, borykających się z nieprzyjaciółmi, sami polscy robotnicy, nie mają z kraju marnej pomocy, to nie śmiech, tylko płacz. Apeluję w imię tego, że tam jest tylko wyłącznie roboczy lud, w ciężkiem położeniu, sami biedni, że towarzystwo szkoły ludowej, które im ogłasza wykłady, nie ma przecież niewyczerpanej kasy — więc zdaje mi się, że obowiązkiem Sejmu jest tym 20 tysiącom biednych ludzi, rzuconym na obczyźnie, przyjść z pomocą, choćby dlatego, żeby im dać poznać, że o nich pamiętamy, że wprawdzie kraj biedny, mały budżet, mała pomoc, ale czem chata bogata, tem rada.

Dlatego pozwalam sobie postawić rezolucyę:

(Czyta):

»Na szkołę polską w Ostrawie morawskiej do rąk Tow. szkoły ludowej 300 K«.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo. Podczas dyskusyi szkolnej ze wszystkich stron wyrażano ubolewanie nad analfabetyzmem w Galicyi, ale temu bardzo jakoś niedostatecznie dano wyraz i pomieniętо najważniejszy sposób, jaki możnaby ten analfabetyzm usunąć. I oto znów petycye tych, którzy się podejmują najżmudniejszej pracy w tym kierunku, zostały odrzucone.

Nie mając wiele do dodania do tego, co powiedzieli poprzedni mowcy, jak również w nadziei, że w tak spóźnionej porze, zechce nas JE. marszałek po skończeniu tego działu puścić do domu, nie chcę dyskusyi przewlekać i tylko postawię wniosek, któryby bez naruszenia zasad uwzględnił te ważne petycye, których odrzucenie musiałbym uważać za niezgodne z poczuciem honoru i z poczuciem narodowem tej Izby,

Jeżeli wnioski p. Bojki i Stapińskiego przejdą i Izba się zdobędzie na ten heroizm, że odrazu uchwali po 300 K., to uważam za obowiązek obywatelski i narodowy usuwać analfabetyzm a szczególnie w Ostrawie Morawskiej, gdzie niebezpieczeństwo szczechizowania jest tak wielkie, że tam jak przyjdzie chłop polski i pobędzie rok tylko, już zaczyna czechizować się. Jeżeli się tym ludziom nie pomoże, to niedługo przepadną dla narodowości.

Dlatego stawiam ewentualny wniosek w razie odrzucenia wniosków p. Bojki i Stapińskiego, Wys. Sejm uchwalić raczy:

»Petycye Towarzystwa podagogicznego we Lwowie i Zarządu głównego Tow. szkoły ludowej o subwencyę na szkołę i kursy dla analfabetów w Mor. Ostrawie, odsyła się do Wydziału kraj. do możliwego i wydatnego uwzględnienia«.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Kozłowski.** Proszę o głos do szkoły analfabetów.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski** Niestety nie byłem na tem posiedzeniu komisyi, na którem rozstrzygano tę sprawę, bo byłem sprawozdawcą w innej komisyi.

Dowiedziałem się potem, że komisya budżetowa li tylko z formalnych powodów uchwali przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, było jej bowiem wiadomem, że Rada szkolna zajmuje się jednolitem uregulowaniem kwestyi analfebytyzmu w całym kraju.

Chciano więc sprawę tych szkół traktować w związku z całem uregulowaniem sprawy analfabetyzmu, a więc był tylko pozór przejścia do porządku dziennego i forma tegoż, a nie było jego treści.

Co do mnie, z tą formą się nie zgadzam i żałuję, że dla nieobecności nie mogłem wypowiedzieć mego zdania w komisyi.

O ile jednak sprzeciwiam się przejściu do porządku dziennego nad petycyami, o tyle byłbym przeciwny, aby rzecz załatwiać bez wysłuchania opinni Rady szkolnej, bo to byłoby niebezpiecznym precedensem, gdyż zawsze zasięgamy opinii Rady szkolnej w sprawach, dotyczących szkół.

A zatem proponuję, aby rzecz tę odesłać Wydziałowi krajowemu de zbadania i w porozumieniu z Radą szkolną, w celu postawienia ewentualnych wniosków na przyszłej sesyi.

Nie wątpię, że rzecz ta ostatecznie przychylnie załatwioną zostanie, rzecz ta po lewej stronie tej wysokiej Izby niepotrzebnie obudza taką drażliwość — gdyż po obu stronach Izby wszyscy pragniemy, aby analfabetów w Galicyi było ja knajmniej.

Stawiam tedy wniosek:

»Petycye L. s. 2425, 2785 i 2983 tj. ruskiego Towarzystwa we Lwowie o subwencyę na szkołę analfabetów, Dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie, Zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej o subwencyę na szkołę polską w Mor. Otrawie — przekazuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Sprostować muszę, że co do Ostrawy Morawskiej, zasięganie opinii jest zbytecznem, bo przy poprzednim budżecie Sejm przyznał już subwencyę dla szkoły w Ostrawie Morawskiej,

Więc co do tej szkoły, obstawać muszę przy wniosku, aby odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia.

Jeśli szkoła analfabetów nie jest zbadana, to co do niej, cofam swój wniosek i przyłączam się do wniosku p. Kozłowskiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Konstatuję, że petycya ta jest wniesiona w taki sposób, że komisya miała możność jej załatwienia. Skoro Towarzystwo szkoły ludowej wniosło petycyę, trzeba było przedewszystkiem ją załatwić, a nie tak całkiem obojętnie Ostrawie Morawskiej dać spokój i przejść nad nią do porządku dziennego.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Przyłączam się do wniosku p. Kozłowskiego, a jeżeli się nie zrzekam głosu, to dlatego, aby zwrócić uwagę, że oprócz prośby Tow. pedagogicznego we Lwowie i Ostrawy morawskiej, jest także prośba Tow. pedagogicznego ruskiego. Gdyby się uwzględniło jedną petycyę, trzebaby uwzględnić i tamte. Ponieważ wniosek p. Kozłowskiego czyni temu zadość, wnoszę, aby z innemi i prośbę Tow. pedagogicznego ruskiego, odesłać do Wydziału kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** Co do szkół analfabetów, to Wydział krajowy nie przedłożył W. Sejmowi wniosków, ponieważ sprawa ta jest jeszcze w stadyum badania ze strony krajowej Rady szkolnej. Wydział krajowy otrzymał zawiadomienie, że Rada szkolna bada nietylko tę jedną szkołę ale kwestyę kursów dla analfabetów w całym kraju.

Co do przejścia do porządku dziennego, to muszę zauważyć, że osobiście stawiałem wniosek taki sam, jak p. Kozłowski, i za tym wnioskiem głosować będę.

Tak samo rzecz ma się co do Ostrawy Morawskiej. Zasadą przyjęta przez komisyę i aprobowaną od lat dawnych przez Wysoki Sejm jest, że wszystkie nowe petycye w sprawach szkolnictwa są załatwiane wówczas, jeżeli Wydział krajowy razem z Radą szkolną krajową wyda o nich opinię, tak co do potrzeby jak i kierunku danej instytucyi.

Ponieważ petycya o subwencyę na szkołę w Morawskiej Ostrawie obecnie po raz pierwszy weszła do Sejmu, więc nie mógłbym się na inny wniosek zgodzić, jak na odesłanie petycyi do Wydziału krajowego, celem przedłożenia wniosku w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

P. ks. Stojałowski zeprzecza, petycya ta po raz pierwszy przyszła, ale muszę zaznaczyć, że poprzednie petycye dotyczyły domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, a nie szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie, a to jest przecież zupełnie co innego.

Osobiście godzę się na wniosek p. Merunowicza, aby petycyę ruskiego Towarzystwa pedagogicznego, odesłać do Wydziału krajowego, jak petycyę na polski kurs dla analfabetów.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Wniosek p. Kozłowskiego, aby

„Petycye L. s. 2425, 2785 i 2983 t. j. ruskiego Towarzystwa we Lwowie o subwencyę na szkołę analfabetów, dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie, Zarządu głów. Tow. szkoły lud. o subwencyę na szkołę polską w Mor. Ostrawie — przekazuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej“.

jest odraczający, więc poddam go najpierw pod głosowanie.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. **Stapiński:** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Ja konstatuję, że myśmy prosili o uwzględnienie tych petycyi na rok 1904 a wniosek p. Kozłowskiego opiewa na r. 1905; dalej więc idącym jest wniosek o uwzględnienie na rok 1904.

Marszałek. Przedmiotem załatwienia jest wniesiona petycya. P. Kozłowski postawił wniosek odraczający i właśnie dlatego obowiązany byłem poddać go najpierw pod

głosowanie. Gdyby Wysoka Izba była odrzuciła ten wniosek, poddałbym pod głosowanie wniosek szanownego posła.

Przystępujemy do głosowania nad resztą petycyi, oprócz ostatniej Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do petycyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie zażądał głosu p. Małachowski. Udzielam mu głosu.

P. **Małachowski**: Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie wniosło petycyę o udzielenie subwencyi na muzeum szkolne we Lwowie, nad którą to petycyą proponuje komisya przejście do porządku dziennego.

Śmiem postawić odmienny wniosek, a mianowicie, aby załatwić petycyę tę w ten sposób, jak mówił p. Kozłowski co do innych, przez odesłanie jej do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej po porozumieniu się z Radą szkolną krajową.

Nie potrzebuję tracić wiele słów na poparcie tego wniosku; powiem tylko, że towarzystwo nauczycieli szkół wyższych jest firmą bardzo poważną, a rzecz sama nie zasługuje na to, aby nad nią przechodzić do porządku dziennego. Wiem, że za granicą istnieją takie muzea i pod względem dydaktycznym oddają nadzwyczaj dobre usługi dla szkoły.

Dla tego wnoszę nie przejście nad nią do porządku dziennego, ale zbadanie w tej formie, jak zaznaczyłem na wstępie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Paszkowski**: Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Małachowskiego tego brzmienia (czyta):

„Petycyę Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie o przyznanie subwencyi na muzeum szkolne we Lwowie, przekazuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej“

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Nie wiem, co się stało z wnioskiem moim co do szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie.

Marszałek. Wyraźnie przecież powiedziałem, że sprawa ta została załatwioną odraczającym wnioskiem p. Kozłowskiego, który Izba uchwaliła; nie mogę więc poddać jej drugi raz pod głosowanie.

Następuje rubryka IV. poz: 175—190. „Pomniki historyczne“. Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Potem udzielę głosu szanownemu posłowi, w tej chwili nie mogę, bo głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński**.

(Czyta):

Poz. 175. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 8.000 K.

Poz. 176. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1.000 K.

Poz. 177. Dla Muzeum narodowego w Krakowie:

a) stała subwencya 3.000 K.

b) na reorganizacyę, adaptacye i rozszerzenie Muzeum narodowego, rata II. z przyznanych 30.000 K na lat 5 (nadzwycz.) po 6.000 K.

Poz. 178. Krajowe Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

1. Dyrektor we Lwowie 2.400 K.
2. Dyrektor w Krakowie 2.400 K.
3. Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K i 3 dodatki pięcioletnie po 200 K razem 4.000 K.
4. Adjunkt II. klasy we Lwowie: płaca 2.200 K. i dodatek aktywalny 480 K razem 2.680 K.
5. Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K razem 3.400 K.
6. Adjunkt II. klasy w Krakowie: płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 480 K razem 2.680 K.

7. 2 aplikantów we Lwowie, adjutum roczne po 600 K razem 1.200 K.

8. 1 aplkant w Krakowie adjutum roczne 600 K.

9. Czynsz za najem lokalu we Lwowie 1.600 K i miejski 5% podatek wodociągowy za r. 1904 — 80 K razem 1.680 K.

10. Stróże we Lwowie i w Krakowie: płaca po 840 K, dodatek aktyw. po 100 K, dodatek na mundur po 100 K. razem 2.080 K.

11. Opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite wydatki 1.200 razem poz. 178 24.320 K.

Poz. 179. Na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu, rata IX. roczna z przyznanej na lat 10 subwencyi 200.000 K. (nadzw.) 20.000 K.

Poz. 179a) Komitet parafialny kościoła WW. Swiętych w Krakowie na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie (nadzw.) 4.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya l. 2075. Nadto wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z c. k. rządem celem wyjednania subwencyi rządowej na restauracyę pomienionego kościoła.

Poz. 180. Komitetowi budowy pomnika Ad. Mickiewicza we Lwowie, rata IV. z przyznanych 20.000 K. na lat 5 po 4.000. K (uchw. Sejmu z 9. lipca 1901) (nadzw.) 4.000 K.

Poz. 181. Konwentowi PP. Klarysek w Krakowie, na restauracyę kościoła św. Andrzeja z przyznanych 4.000 K, rata IV. (ostatnia) roczna, w myśl uchwały z dnia 9 lipca 1901 (nadzwycz.) 1.000 K.

Poz. 181a) Zgromadzenie OO. Augustynów w Krakowie, na restauracyę kościoła św. Katarzyny, jednorazowo (nadzw.) 2.000 K.

Petycyę do tej pozycyi l. 2.229 przekazuje Komisya Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Poz. 182. Na restauracyę kościoła katedralnego obrządku łacińskiego w Przemyślu z przyznanych 10.000 K w 5 ratach rocznych, rata IV. w myśl uchwały sejmowej z dnia 9. lipca 1901 (nadzw. 2.000 K.

Poz. 183. Na konserwacyę zamku w Olesku (nadzw.) 600 K.

Poz. 184. Na restauracyę sal zamkowych w Olesku (nadzw.) 3.000 K.

Poz, 185. Na restauracyę kościoła farnego w Krośnie, druga połowa z przyznanych 5.000 K (nadzw.) 2.500 K.

Poz. 185. a) Na restauracyę bram fortecznych w Okopach św. Trójcy 4.000 K w dwóch rocznych ratach, z tych I. rata. (nadzw.) 2.000 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya l. 2.224

Poz. 186. Na restauracyę starożytnego ołtarza w kościele OO Bernardynów w Rzeszowie, jednorazowo (nadzw.) 600 K.

Poz. 187. Na restauracyę kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie I. rata z subwencyi 12.000 K płatnej w 6 ratach rocznych od r. 1904 (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 188. Na dalszą restauracyę kościoła Bożego Ciała w Krakowie I. rata z subwencyi 12.000 K płatnej w 4 ratach rocznych od r. 1904 (nadzw.) 3.000 K.

Poz. 189. Na restauracyę zabytków w kościele św. Mikołaja w Krakowie (nadzw.) 1.500 K.

Poz. 190. Szaraniewiczowej Annie, wdowie po c. k. profesorze Uniwersytetu i konserwatorze dla Galicyi wschodniej, jednorazowo (nadzw.) 720 K.

Suma rubryki VI. 36.320 K (nadzw.) 54.920 K.

Razem 91.240 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Obecnie udzielam p. Stojałowskiemu głosu pod względem formalnym.

P. **Stojałowski.** Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. P. ks. Stojałowski postawił wniosek, aby zamknąć posiedzenie; zastosuję się pod tym względem do życzenia Wysokiej Izby.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Posiedzenie zamykam. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 2. listopada br. o godzinia 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(Czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżetach krajowych na lata 1903 i 1904.

Sprawozdawcy poszczególnych działów budżetu pp. Barwiński, Jabłoński, Stan. Ję-

drzejowicz, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, A. Lubomirski, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Paszkowski, Potoczek, Rotter, Rutowski, Skałkowski, Urbański.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

2. Sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Rotter.

6. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Władysław Czajkowski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

8. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2. powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie, jakoteż o założeniu 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycyach kraj. Towarzystwa naftowego i związku galic. producentów „Ropa“.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze.

Sprawozdawca poseł Męciński.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyach p. Oleśnickiego przekazanych komisyi na posiedzeniu z 16 października b. r.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

16. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach posłów Buynowskiego, Stapińskiego, i tow. w sprawie zmiany ustawy drogowej z 5. Lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

18. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych wagonów IV. klasy i odpowiedniego zniżenia taryf biletowych.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

19. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach ludowych, emerytowanych nauczycieli i nauczycielek.

Sprawozdawca poseł Kazim. Lubomirski.

20. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ o subwencyę dla swojej szkoły krawatarsko-guzikarskiej w Brzeżanach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

21. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa we Lwowie o subwencyę lub zasiłek pieniężny.

Sprawozdawca poseł Michalski.

22. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Franciszka Szaro, tkacza w Godowej o zasiłek w kwocie 400 K. na sprawienie trzech mechanicznych warsztatów tkackich.

Sprawozdawca poseł Michalski.

23. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Ignacego Grządziela majstra kowalskiego w Podgórzu o pożyczkę 10.000 K. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie swoich pracowni.

Sprawozdawca poseł Michalski.

24. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby członków spółki ślusarskiej w Świątnikach górnych o przysłanie delegata Wydziału krajowego na miejsce, celem zbadania stosunku tejże spółki do szkoły ślusarskiej i jej dyrektora Bilygo.

Sprawozdawca poseł Michalski.

25. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie memorandum p. Mikołaja Zachodnego, instruktora i kierownika szkoły koszykarskiej w Siekierzycach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

26. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby p. Juliana Łagodzica i Józefa Salomona, ślusarzy mechaników w Sanoku o udzielenie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

27. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby siostry miłosierdzia Filomeny Dychdalewicz, przełożonej zakładu fundacyjnego Sadowskiego w Czortkowie o udzielenie zapomogi na zakupienie warsztatów i potrzebnych materyałów tkackich i o wyznaczenie zapomogi na wysłanie chłopca na trzyletnią naukę do szkoły tkackiej w Gorlicach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

28. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Groele nauczyciela w Schönanger o zwrot kwoty 971 koron z funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca poseł Rayski.

29. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Romana Zielińskiego i tow. o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski.

30. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Müllera, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

31. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Hawrota, emeryt. dyrektora szkoły 4-klasowej o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

32. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Józefa Pankowicza, kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły im. Staszica w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

Następne posiedzenie więc odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30. w nocy.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

48. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. listopada 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Głos p. Szajera na poparcie poszczególnej petycyi.

Interpelacya p. Krempy o uciążliwych wymiarach należytości prawnych od przeniesienia własności.

Odpowiedź komisarza rządowego hr. Łosia na sześć poprzednich interpelacyj.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1904. Dodatkowy wniosek p. Rottera do rubr. VI. i przyjęcie jego. Przyjęcie rubr. VII. Głosy pp. Stapińskiego, Rottera, Dąmbskiego, Agopsowicza i sprawozdawcy St. Jędrzejowicza do Rubr. VIII i przyjęcie tejże. Głosy pp. Stapińskiego, Kozłowskiego, ponownie Stapińskiego, Kolischera, JE. Namiestnika A. Potockiego, Górskiego, Merunowicza. Stojałowskiego do działu »Budowy wodne i melioracye«, tudzież głosy pp. Czaykowskiego, Wł. Wiktora, Kozłowskiego, Rottera, Kolischera i sprawozdawcy Rutowskiego. Przyjęcie tego działu wydatków. Przerwa dalszej rozprawy budżetowej.

Posiedzenie wieczorne.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem r. 1904 do rubr. X. Głosy pp. Szpondra, Pilata, ponownie Szpondra, Stojałowskiego i Tomaszewskiego. Uchwalenie rubr. X. wraz z budżetami kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej, szkół rolniczych, folwarków w Dublanach i w Czernichowie szkoły gorzelniczej i stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie i szkoły ogrodniczej w Tarnowie i kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach. — Do pozycyj subwencyjnych na podniesienie rolnictwa. Głosy pp. Z. Tarnowskiego, Cieleckiego, Stojałowskiego, Pilata, Szajera, Brykczyńskiego, ponownie Szajera. Uchwalenie tych pozycyj tudzież kraj. składu publicznego w Krakowie. Głosy pp. Sękowskiego i sprawozdawcy Skałkowskiego do działu »Organizacyi spółek kredytowych wśród ludności rolniczej«. Uchwalenie tego działu tudzież rubr. XI. Do rubr. XII. Głosy pp. Tomaszewskiego, Marjewskiego, Rottera i sprawozdawcy Małachowskiego, ponownie Marjewskiego i Ochrymowicza. Uchwalenie rubr. XII., XIII. i XIV. wydatków, tudzież działu dochodów funduszu krajowego. Dodatkowa uchwała zwiększenia zasiłku dla szkoły polskiej w Białej. Odroczenie uchwały finansowej na r. 1904.

Porządek dzienny 49. posiedzenia.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem*).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. Andrzej hr. **Potocki** c. k. Namiestnik i c. k. radca

dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 106).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 46 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 47 posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia. Proszę o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański**.

(Czyta):

2563. L. s. 3674. Reprezentacya gminy miasta Chodorowa p. p. Mycielskiego o zasiłek na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

2564. L. s. 3675. Komitet budowy kościoła w Szczakowej p. p. Wodzickiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

2565. L. s. 3677. Wieśniacy z Tyśmieniczan p. p. Ochrymowicza o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do Wydziału krajowego.

2566. L. s. 3678. Lewicka Wanda, córka emer. naucz. we Lwowie p. p. Witosławskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.

2567. L. s. 3679. O. Salwator Szpila, gwardyan klasztoru Braci Mniejszych (Bernardynów) w Brzeżanach p. p. Szajera o zasiłek na restauracyę kościoła — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szajer. Udzielam mu głosu.

P. **Szajer**. Wysoki Sejmie! O. Salwator Szpila, gwardyan klasztoru Braci Mniejszych (Bernardynów) w Brzeżanach, nadesłał na moje ręce petycyę do Wysokiej Izby, w której prosi o udzielenie subwencyi dla zupełnie zrujnowanego klasztoru bernardyńskiego. Klasztor ten, wspaniała, starożytna budowa, od dłuższego czasu chyli się do upadku. W tym roku usiłowaniom Ojca Szpili udało się klasztor ten pokryć dachem; ściany jednak klasztorne i nadal są obdarte na zewnątrz i na wewnątrz, a ołtarze bardzo zaniedbane. Dziwnem się tylko wydaje, że konserwatorowie nasi nie zwrócili dotychczas uwagi na ten wspaniały klasztor na naszych kresach.

Upraszam więc Wysoką Izbę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej, mimo, że już jest spóźnioną, z tem, żeby komisya na przyszłej sesyi przedstawiła Wysokiej Izbie do uchwalenia odpowiednią subwencyę.

Marszałek. Ja tego wniosku, tak, nie mogę podać do głosowania; komisya budżetowa nie ma prawa przyjść na przyszłą sesyę z takim wnioskiem. Podam więc tylko, do głosowania wniosek odesłania tej petycyi do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański**.

(Czyta):

Interpelacya

p. Krempy i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie niewłaściwości popełnianych przez c. k. Dyrekcyę skarbową, szczególnie w Tarnowie, przy wymiarze należytości od kontraktów najmu i sprzedaży.

W gminie Czajkowy, tak jak w innych gminach powiatu mieleckiego jeszcze ich poprzednicy właściciele, posiadający grunt obok pastwiska gminnego, zaorali w różnych częściach pastwisko gminne.

Ażeby uregulować stan hipoteczny gmina Czajkowa będąca w prawie, przez reprezentantów swych na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 7. czerwca 1896, zatwierdzonej uchwałą Wydziału Rady powiatowej w Mielcu z dnia 12. października 1896 l. 2.113 sprzedała skrawek piasku z parceli gminnej l. 677/2 Kazimierzowi Hyjkowi o powierzchni 88 kwadr. sążni.

Kazimierz Hyjek zapłacił za ten skrawek użytku gminie nie mosący a od niepamiętnych czasów jeszcze przez poprzednich właścicieli fizycznie zasiedziony, stosownie do innych prawomocnych uchwał po 5 ct. (10 h.) za 1 sążeń czyli razem 8 K. 80 h.

C. k. Dyrekcya skarbowa w Tarnowie posługująca się widocznie w takich wypadkach tajną policyą, dowiedziała skądś, że Kazimierz Hyjek miał na mocy ustnego kontraktu nabyć od gminy parcelę gruntową 677/7 za cenę 288 K.

Na zasadzie tej kłamliwej nieudałej informacyi wezwaniem płatniczem z dnia 15. września 1903 B. rej. poz. 1071/1903 wy-

mierzono Kazimierzowi Hyjkowi należytość w kwocie 10 K. 50 h. od kupna gruntu na podstawie rzekomo ustnie zawartego z gminą kontraktu.

Obecny wypadek nie należy do pierwszych, niechaj posłuży c. k. Rządowi, jak dalece jest nasz biedny włościanin przez władze skarbowe dręczony, jeżeli wymierza mu się w ten sposób należytości skarbowe i ściąga bezwzględnie,

Wprawdzie wniósł Kazimierz Hyjek rekurs jak zwykle na załatwienie którego w takich wypadkach długo doczekać nie mogą, a kwota odeń ściągniętą zostałaby.

Dlatego podpisani zapytują JW. Pana komisarza rządowego.:

1. Czy Mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu władz skarbowych w kraju.

2. Co zamierza uczynić, ażeby od kontraktów nie ściągano bezprawnie i nie wymagano należytości skarbowych.

3. Czy nie uznaje JW. Pan komisarz rządowy za stosowne zarządzić odpisanie rekurentowi niesłusznie wymierzonej należyści, wreszcie pouczyć władze skarbowe szczególnie w Tarnowie, ażeby przy wymiarzą trzymała się ściśle litery prawa, nie zeznań donosicieli.

Interpelant:
Franciszek Krempa.

Tomaszewski, Huza, Seńkowski, Szponder, Maryewski, Potoczek, Bojko, Włodek Szwed, Kramarczyk, Stojałowski, Szajer, Skołyszewski, Stapiński.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacye ma głos p. Komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu hr. **Łoś.**

(Czyta):

Na interpelacyę p. p. posłów Dra Tomaszewskiego i towarzyszy z 15. września 1903 w sprawie prośby gminy miasta Sambora o przyznanie stałego uwolnienia dla kilkunastu budynków tejże gminy z tytułu przeznaczenia na cele kwaterunku wojskowego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Powodem zwłoki w merytorycznem załatwienie tej sprawy jest, że gmina miasta Sambora nie oznaczyła szczegółowo wszystkich przedmiotów, dla których, ani też rozciągłości, w jakiej, ani czasu od kiedy — stałego uwolnienia od podatku się domagała i w ogóle nie wykazała, iż przepisane do tego uwolnienia warunki zachodzą, wskutek czego sprawa do stanowczego załatwienia się nie nadawała i wymagała uzupełnienia; — jednak w miarę uzupełnień sprawa coraz więcej stawała się skomplikowaną, gdyż jak się w toku sprawy okazało, gmina żądała stałego uwolnienia z tytułu przeznaczenia na kwaterunek wojskowy także i dla takich budynków, którym uwolnienie takie po myśli ustawy kwaterunkowej wcale nie przysługuje, tudzież dla takich budynków, które jakkolwiek były przeznaczone na kwaterunek — nie były własnością gminy, lub też dopiero w późniejszym czasie stały się jej własnością, a nadto w toku tej sprawy rozszerzyła swe żądanie do innych budynków, o których poprzednio nie było mowy, nadto żądanie przyznania stałego uwolnienia odnosiło się także i do takich budynków, które na inne cele, aniżeli na kwaterunek wojskowy były przeznaczone.

Przytem gmina nie mogła dostarczyć potrzebnych aktów oddania, względnie odebrania budynków przez zarząd wojskowy spisanych, które dla stwierdzenia warunków przyznania stałego uwolnienia są potrzebne, oświadczając, że aktów tych nie posiada, a jakkolwiek odnośne akta co do niektórych budynków w Starostwie zostały odszukane, to jednak zawsze brak tych aktów, co do reszty budynków.

Również i komenda korpuśna w Przemyślu nie dała dostatecznego wyjaśnienia a udzielone przez nią daty nie odnoszą się do wszystkich budynków.

Wskutek powyższych w toku sprawy powstałych braków i komplikacyi zarządziła c. k. krajowa Dyrekcya skarbu najpierw odrębne traktowanie tych budynków, które nie były własnością gminy miasta Sambora, lecz osób prywatnych, następnie tych, które na inne cele aniżeli kwaterunkowe zostały przeznaczone, a gdy się później po dokładnem rozpatrzeniu sprawy okazało, że komulatywne załatwienie odnośnie do wszystkich budynków jest wprost niemożliwem, zarządzono odrębne traktowanie sprawy co do poszczególnych budynków, względnie, co do pewnych grup tych budynków, przeznaczonych na kwaterunek wojskowy.

Podniesiony w interpelacyi zarzut jakoby referentowi c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu nie chciało się studyować obszernych aktów tej sprawy i jakoby sprawę przewleczono przez użycie t. zw. „Schiebera“ nie jest uzasadniony, gdyż przeciwnie z referatu krajowej Dyrekcyi skarbu do l. 67.934 ex 1903 względnie z przedstawionego tamże stanu sprawy z najdrobniejszymi szczegółami wypływa, że sprawa cała jak najdokładniej była badaną.

Sprawa ta jest utrzymywaną w ewidencyi krajowej Dyrekcyi skarbu, a c. k. Staro-

stwo w Samborze otrzymało polecenie przedłożenia jej w ściśle oznaczonym terminie i spodziewać się można, że sprawa w krótkim czasie zostanie stanowczo załatwioną.

Na interpelacyę pp. posłów Kramarczyka i towarzyszy wniesioną na posiedzeniu z 18. października 1903 w sprawie należnego rzekomo zwrotu kosztów egzekucyi wojskowej gminie Rzeki pow. wadowickiego mam zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Prawomocnem orzeczeniem c. k. Namiestnictwa, jako krajowej komisyi serwitutowej z 18. listopada 1871 l. 7132/5 zatwierdzonem dec. c. k. Minist. spraw wewn. z 27. marca 1872 l. 1483 został uprawnionym do służebności mieszkańcom gminy Rzeki za zniesione prawa służebne paszy bydła i poboru drzewa w tamtejszych lasach dworskich, przyznany ekwiwalent w gruncie leśnym obszaru 51 morgów 785 kwadr. sążni.

Gdy pomimo prawomocności tego orzeczenia i bezskuteczności wniesionej w tym przedmiocie prośby do Tronu, gmina wzbraniała się odebrać w posiadanie ten ekwiwalent, oddano go z urzędu wyznaczonym do tego mężom zaufania, a dalszą administracyą tego lasu ekwiwalentowego zajęła się reprezentacya powiatowa.

Pomimo prawomocnie zniesionych praw służebnych, mieszkańcy gminy nie przestawali wykonywać dalej bezprawnie pasania bydła i poboru drzewa z lasu dworskiego, a te samowolne akty posiadania musiały być uważane i karane, jako przekroczenia ustawy lasowej.

Wobec tego zostali poszczególni szkodnicy zasądzeni na grzywny, odszkodowania i koszta postępowania karnego. Ściągnięcie tych należytości, jakoteż ściągnięcie należnych kosztów komisyjnych z powodu oddalenia ekwiwalentu lasowego natrafiło na czynny opór, a osobista interwencya starosty nie odniosła skutku i w gminie szerzyły się niepokoje, wobec czego musiała władza uciec się do egzekucyi wojskowej.

Wobec znacznej liczby dłużników (145) i ciągłego ich oporu, egzekucya wojskowa trwała od 25. sierpnia 1872 do 5. marca 1873, zatem przeszło 6 miesięcy, a koszta asystencyi wojskowej zostały sprawdzone na kwotę 10.349 zł. 75 ct. Z kosztów tych ściągnięto w czasie egzekucyi 4.189 zł. 91½ ct., zatem gmina, względnie oporni dłużnicy pozostali dłużni jeszcze kwotę 6.159 zł. 83½ ct.

Na prośbę do Tronu wniesioną przez gminę w roku 1878, została im ta zaległa należytość 6159 zł. 83½ ct. Najwyższem postanowieniem z 24. stycznia 1879 w całości darowaną,

Wobec tego zostały rachunki między gminą Rzeki a skarbem Państwa w zupełności wyrównane, a cała sprawa ostatecznie załatwioną.

Od tego czasu przez okres 25 lat niema w aktach śladu, aby ktokolwiek podniósł z tego tytułu jaką pretensyę.

W interpelacyi podnoszą pp. interpelanci, że wskutek tej egzekucyi wojskowej poniosła gmina szkodę na 22. 167 zł., którą jednak redukują do kwoty 18.238 zł. 16 ct., nie uzasadniają jednak ani bliższych okoliczności, które spowodowały tę szkodę i któreby uzasadniały obowiązek do jej zwrotu, ani wysokości podanych cyfr.

Nie da się zaprzeczyć, że przez długotrwałą egzekucyę wojskową i wynikłą stąd grabież i sprzedaż ruchomości dłużników, wynikły dla nich szkody materyalne, ale te szkodliwe następstwa, muszą sobie sami przypisać, gdyż spowodowali je czynnym oporem przeciw uzasadnionym i legalnym zarządzeniom władzy.

Wobec tego c. k. Rząd nie może czuć się spowodowanym do zwrotu tych poniesionych szkód, a wobec przedstawionego stanu rzeczy nie widzi potrzeby do ponownego rozpatrywania tej przed 30 laty ostatecznie załatwionej sprawy.

Na interpelacyę pp. posłów **Krempy** i tow. z 5. października b. r. w sprawie wydzierżawienia polowania gminnego w Partyni pow. mieleckiego, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Dnia 7. maja 1903 przeprowadziło starostwo licytacyę polowania gminego w Partyni na czas od 1. stycznia 1903 do 31. grudnia 1908.

Do licytacyi zgłosili się Józef Weinar, leśniczy z Piątkowca, imieniem zarządu dóbr fundacyi Ossolińskich i Roman Ernich jako pełnomocnik Stanisława Cassiny. Starostwo wykluczyło jednak od licytacyi Romana Ermicha z powodu, że nie wykazał się kartą na broń i kartą myśliwską — i rezolucyą z dnia 6. czerwca 1903 l. 8408 przyznało dzierżawę polowania gminnego w Partyni Zarządowi dóbr imienia Ossolińskich za czynsz roczny 50 K.

C. k. Namiestnictwo załatwiając rekurs Romana Ermicha i rekurs zwierzchności gminnej w Partyni, decyzyą z 12. września 1903 l. 119.832, uchyliło powyższą rezolucyę Starostwa i unieważniło akt licytacyi dla wadliwego postępowania, ponieważ Starostwo

przed rozpisaniem licytacyi nie ustanowiło okręgów łowieckich w myśl §. 5 ust. łow. i wykluczyło Romana Ermicha od licytacyi bez prawnego powodu, ile, że według §. 15. ust. łow. brak karty na broń lub karty myśliwskiej nie jest prawnym powodem wykluczenia od licytacyi.

Zarazem otrzymało Starostwo polecenie, ażeby bezzwłocznie ustanowiło okręgi polowania i następnie przeprowadziło ponownie licytacyę tego polowania.

Wobec tego życzeniu pp. interpelantów stało się zadość. Gdy zaś przy załatwianiu tej sprawy tylko ustawę mylnie zastosowno, a nie dopuszczono się nadużycia, niema powodu do wydania dalszych zarządzeń.

Na interpelacyę pp. posłów Bojki i tow. z 17. października b. r. w sprawie aresztowań za przemycanie rosyjskich broszur agitacyjnych, mam zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Przy końcu br. przytrzymano w Kopyczyńcach (pow. Husiatyn) pewne indywidyum, przy którem znaleziono pisma drukowe treści socyalno-demokratycznej, rewolucyjnej, a nawet anarchistycznej. Indywiduum to, którego zachowanie się było w ogóle podejrzane organom bezpieczeństwa, sprowadzono do Starostwa w Husiatynie. Przesłuchany podał, że jest poddanym rosyjskim, że nazywa się Eugenij Fedorowicz Kudrawcew i legitymował się paszportem opiewającym na to nazwisko. W krótce jednakże zmienił swoje zeznania i podał, że się nazywa Mikołaj Mikołajewicz Nadiożyn i że miał zamiar przemycić druki, które przy nim znaleziono, do Rosyi. Starosta oddał Nadjożyna Sądowi husiatyńskiemu który wyrokiem z 31/1 br. zasądził go za przekroczenie z §. 320 lit. e. u. k. na karę trzydniowego ścisłego aresztu i orzekł wydalenie go z granic państwa austryackiego.

Po odbyciu kary zatrzymały Władze sądowe Nadjożyna w aresztach sądowych, ponieważ okazało się, że usiłował rozszerzać pisma treści anarchistycznej i jako stojący pod zarzutem zbrodni z §. 58 w związku z §. 66 u. k. został odstawiony do Sądu obwodowego w Tarnopolu.

Dochodzenia urzędowe wykazały, że w owym czasie odbywało się na wschodniej części kraju na wielką skalę przemycanie pism treści rewolucyjnej do Rosyi. Dnia 10. lutego br. przytrzymano posyłkę na stacyi Wasylkowce podaną we Lwowie z pismami drukowymi, które przy pomocy dwóch właścian z Szydłowiec miały być także przemycone do Rosyi. Włościan tych nikt nie aresztował i nie jest zgodne z prawdą, jakoby ich zakuto w kajdany i odstawiono do Starostwa. W starostwie przesłuchał ich jako świadków koncepista Namiestnictwa Stroka. Twierdzenie jakoby słuchano ich w starostwie w obecności żandarma rosyjskiego i jakoby żandarm ten nawawiał ich, by w jego asystencyi przeszli granicę i wskazali mu owego człowieka, do którego mieli zawieść broszurki, również nie zgadza się z prawdziwym stanem rzeczy, bowiem podówczas w starostwie przy przesłuchaniu świadków nie było, ani żandarma rosyjskiego ani też, jak twierdzono kapitana rosyjskiego.

I tę sprawę odstąpiono sądowi obwodowemu w Tarnopolu, a przybrała ona większe rozmiary, gdy z dochodów się okazało, że sprawę tę wmieszanych jest więcej osób mieszkających we Lwowie. Władze sądowe przedsięwzięły dnia 9/3 br. rewizyę domową u kilku osób.

W mieszkaniu niejakiego Jordana Jordanoffa napotkano obcokrajowca, który legitymował się paszportem rosyjskim na nazwisko Teodora Szczekołdina. Ponieważ identyczność jego osoby wydała się urzędującemu komisarzowi policyi podejrzaną, przeto przedsięwziął on z polecenia Dyrekcyi policyi rewizyę u tego obcokrajowca. Gdy znaleziony przy nim materyał obciążał go w kierunku uczestnictwa w czynach karygodnych, co do których wdrożono owo dochodzenie karne w Tarnopolu a nadto znaleziono kilka rosyjskich paszportów a jeden tutejszy paszport zagraniczny, która to okoliczność potwierdziła pierwotne podejrzenie co do identyczności osoby Szczekołdina, przeto został on przyaresztowany. Przy przesłuchaniu przyznał się on, że nazywa się »Maryan Górski« i że przez kilka miesięcy mieszkał w Zakopanem pod nazwiskiem Pawła Kulikowskiego. Górskiego odstawiono do sądu obwodowego w Tarnopolu, gdzie orzeczono przeciw niemu jako podejrzanemu o zbrodnię z §§ 66 u. k. areszt śledczy na mocy §. 180 i 175 l. 2 p. k.

Z początkiem lipca br. zastanowiły władze sądowe śledztwo wstępne przeciw Nadjożynowi i Górskiemu o zbrodnię z §. 66 u. k. a Górskiego zasądził sąd powiatowy Tarnopolski na karę 3 dniowego aresztu i na wydalenie go z granic Państwa austryackiego.

W wykonaniu wyroków sądowych wywołało starostwo tarnopolskie Nadjożyna i Górskiego z granic Państwa austryackiego i wydaliło ich w kierunku przez nich obranym a mianowicie do Buchs, gdzie oni granicę Państwa w kierunku ku Szwajcaryi przekroczyli.

Dnia 30. czerwca br. przystawila żandarmerya do starostwa w Borszczowie poddanego rosyjskiego, izraelitę Rubina Działkina, który przybył z Genewy do Skały i stamtąd udał się do Iwankowa celem przemycania do Rosyi zakwestyonowanych u niego pism i broszur treści rewolucyjnej. Sprawę odstąpiono sądowi a Prokuratorya państwa w Tarnopolu wytoczyła przeciw niemu śledztwo wstępne o zbrodnię z §§. 66 u. k. z aresztem śledczym. Śledztwo to zostało jednakże zaniechane a Dziatkina oddano sądowi powiatowemu w Tarnopolu, który go zasądził za przekroczenie z §. 320 litera g (posługiwanie się cudzym paszportem do podróży) i orzekło wydalenie z granic państwa austryackiego, poczem starostwo tarnopolskie wydaliło go do granicy szwajcarskiej w obranym przezeń kierunku.

Dnia 6. lipca br. przystawiła żandarmerya do starostwa w Tarnobrzegu Aleksandra Zarubina poddanego rosyjskiego razem z Januszem Szymberskim pomocnikiem z księgarni Gebethnera w Krakowie. Przy rewizyi znaleziono u nich nabite rewolwery i kilkanaście broszur i wydawnictw w języku rosyjskim treści rewolucyjnej. Dochodzenie dalsze wykazało, że Szymberski podjął się przeprowadzenia Zarubina do Rosyi. Obaj jednakże zostali przedtem przytrzymani.

Z powodu zachodzących znamion zbrodni z §. 58 u. k. odstawiono ich 14/7 1903 do sądu obwodowego w Rzeszowie po poprzedniem ukaraniu ich za przekroczenie Ces. patentu o broni. Sąd Szymberskiego zaraz wypuścił na wolność. Zarubina zaś, co do którego sąd zaniechał dochodzeń karnych wydaliło starostwo w Rzeszowie z krajów w Radzie Państwa reprezentowanych orzeczeniem z 13/8 1903. Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że podniesiony w interpelacyi zarzut, jakoby żandarmi rosyjscy prowadzili śledztwo na terytoryum austryackiem, albo byli obecni przy badanin poddanych rosyjskich przez tutejsze władze, nie jest uzasadniony.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z 30 października br. wniesiono dwie interpelacye do komisarza rządowego w sprawie krwawych wypadków w Stanisławowie, jakie się tam w ostatnich dniach wydarzyły, a mianowicie wnieśli jedną interpelacyę posłowie, Tarnawski i tow. a drugą interpelacyę posłowie Bojko i tow.

W tej ostatniej interpelacyi zarzucono »że starosta stanisławowski, radca dworu Prokopczyc, będąc pobłażliwym dla oszustów i macherów wyborczych, którzy kasę chorych mają w swoich rękach i solidaryzując się z nimi, natomiast stosując wszelkie represalia rządowe stojące mu do dyspozycyi jedynie i wyłącznie do ludu walczącego o swe prawa, że żandarmi strzelając, działali widocznie w myśl instrukcyi udzielonej im przez p. Prokopczyca, że wypatki stanisławowskie wywołały w całym kraju słuszne oburzenie na krwiożerczego satrapę w mundurze starościńskim, że opinia publiczna wymaga słuszne zadośćuczynienie za krew przelaną i t. d.

Odpowiadając na tę interpelacyę, muszę przedewszytkiem zaznaczyć, że gdy przed kilku laty pojawiały się a taki na zarząd kasy chorych w stanisławowie tak w artykułach dziennikarskich, jak i w listach otwartych, starosta stanisławowski zarządził dochodzenie podniesionych publicznie karygodnych faktów. W tym celu delegował starosta urzędnika starostwa, udzielił mu do pomocy urzędnika rachunkowego, polecił przeprowadzić niespodziewane szkontrum kasy chorych, zbadać sposób urzędowania i prowadzenia ksiąg, wykryć ewentualne nieprawidłowości i przedłożyć sobie wynik dochodzenia, celem wydania dalszych zarządzeń z tytułu przysługującego starostwu prawa nadzoru rządowego.

I jakkolwiek to dochodzenie wykazało, że były tylko drobne usterki i nieprawidłowości, które wskazywały raczej na nieumiejętność w prowadzeniu spraw urzędowych i brak wiadomości, jakiej wymaga służba rachunkowa, aniżeli na jakiekolwiek malwersacye, — to jednak starosta nie ograniczył się na samem tylko dochodzeniu administracyjnem, lecz odstąpił całe dochodzenie Prokuratoryi państwa dla wdrożenia śledztwa sądowo-karnego.

C. k. Sąd obwodowy karny w Stanisławowie przeprowadził szczegółowe dochodzenia, przesłuchał przeszło 120 świadków dowodowych, badał przez znawców sądowych księgi kasowe i ostateczny wynik był taki, że dochodzenie sądowe zastanowione zostało.

Z tego okazuje się, że starosta stanisławowski wcale się nie solidaryzował z tymi, którzy wówczas stali na czele zarządu Kasy chorych w Stanisławowie i wcale ich nadużyć, o jakich pp. interpelanci wspominają, nie pokrywał.

Dalej zaznaczyć muszę, że jakkolwiek władze rządowe wszelkiej poddają się kontroli, wynikającej z prawa interpelowania Rządu i gotowe są w każdym wypadku zarządzić wszystko to, co się okaże potrzebnem dla zbadania podniesionych zarzutów

wyświecenia prawdy, to jednak wydanie z góry sądu tak surowego, i tak potępiającego, jak to uczyniono w interpelacyi pp. posłów Bojki i tow., zanim jeszcze są znane szczegóły, pociągnąć może za sobą tylko zniechęcenie organów rządowych i nie leży w interesie publiczności, który jest celem działania wszystkich, tak pp. posłów, jak i urzędników państwowych.

Przechodząc i odpowiadając w dalszym ciągu na interpelacyę p. Tarnawskiego i tow. nadmieniam, że dotychczas nie są jeszcze znane wszystkie szczegóły całego zajścia tak dokładnie, ażeby można z całą pewnością ocenić, czy i jaką winę organa rządowe ponoszą. Wiadomem jest tylko, że z powodu wyborów do Kasy chorych prowadzoną była już w dniu poprzednim szalona agitacya, że z obawy ekscesów zarekwirowano żandarmeryę i wojsko, że tak na żandarmeryę, jak i na wojsko rzucano kamieniami, że żandarmerya nie strzelała na komendę a tem mniej w myśl instrukcyi udzielonej przez starostę Prokopczyca, lecz padł tylko jeden strzał od jednego żandarma, na którego ów czeladnik kuśnierski, który został trafiony kulą, rzucał kamieniami, jednem uderzeniem trafił żandarma, był 4 razy upominany a gdy po raz piąty chciał kamieniem rzucić, wówczas żandarm strzelił a kula trafiła nie tylko tego czeladnika, lecz zraniła lekko także w pobliżu stojącego ucznia szkoły handlowej. Rozumie się samo przez się, że jak w każdym wypadku użycia broni przez żandarmeryę, tak i w tym wypadku będzie przeprowadzone ścisłe dochodzenie w kierunku, czy użycie broni palnej było usprawiedliwione.

Czy i w jakim kierunku dalsze dochodzenia będą potrzebne, okaże się wówczas, gdy będą znane bliższe szczegóły całego zajścia, mianowicie także szczegóły co do aresztowania Zakrzewskiego, co do przerwania wyborów do Kasy chorych.

Mogę zapewnić, że gdyby dochodzenie wykazało czyjąkolwiek winę w tym ubolewania godnym wypadku, będą winni pociągnięci do surowej odpowiedzialności. W końcu dodaję, że zaraz nazajutrz zapanował zupełny spokój, który trwa dotąd.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Ochrymowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Ochrymowicz.** Na przedwczorasznem zasidaniu Wysokoho Sojmu w sobotu zhołosywiem sia do hołosu w rubryci V do 2 pozycji, ałe buwszy zachrypnenyj, szczo szcze nyni mij hołos pokazuje, uprosyłem susida moho wysoko poważanoho p. Marjewskoho, szczoby buw tak dobryj i podaw do widomosty Waszoji Ekscelencyi ti rubryki, pry kotrych ja chotiwjem hołos zabraty. Tymczasom ja otrymaw hołos łysze do odnoji pozycyi; pry druhoji hołosu ne otrymawiem, a koły potim upominawiem sia o hołos JE. p. Marszałek skazaw meni, szczo wże je za pizno.

Na piw hodyny pered tim prosyw p. Stojałowski takoż o hołos do pozycyi poperednoji, chotiaj wże piźnijszi pozycji buły uchwałeni. Jesłybym maw hołos, możeby Wysoka Pałata prychyłyła sia do moho wnesenia, możeby mij hołos ne buw daremnyj, a tak ti towarystwa i instytucji zistały pokrywdżene.

Otże proszu JE. p Marszałka, szczoby w buducznosty raczyw w sim wzhladi wsich posłiw riwnomirno traktowaty.

Marszałek. Na to zapytanie muszę odpowiedzieć, że wszystkim posłom, którzy się do mnie zgłosili z żądaniem udzielenia im głosu, głosu udzieliłem, a nadto: gdybym nawet przypadkiem któremukolwiek z posłów nie był głosu udzielił, było bardzo łatwo, przed lub nawet po ukończeniu odnośnej pozycyi zgłosić się do mnie na trybunę — a do tego chyba i najsłabszy głos wystarczy — i zwrócić mi uwagę, że szanowny poseł chciałby do którejś z pozycyj głos zabrać. Stwierdzam jednak, że szan. p. Ochrymowicz tego nie uczynił i o głos u mnie nie prosił. Muszę oświadczyć, że i w przyszłości trzymać się będę tego, że tylko o tyle będę pp. posłom głosu udzielał, o ile będę wiedział, że o głos prosili.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1904.

Wszystkie pozycye rubryki »Pomniki historyczne« zostały już uchwalone. Pozostały tylko petycye. Dla ich odczytania ma głos p. Kazimierz Badeni.

P. Kazimierz **Badeni**.

(Czyta):

Komisa budżetowa wnosi:

Petycyę Najprz. ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza o zapomogę na odnowienie katedry orm. kat. we Lwowie l. 2256 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i wstawienia odpowiedniej kwoty w preliminarzu na 1905 r.

Petycyę l. 1993 Ordynariatu biskupiego rz. k. w Przemyślu o subwencyę na restauracyę kościoła pojezuickiego, przekazuje się

Wydziałowi krajowemu do zbadania, przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem celem wyjednania odpowiedniego zasiłku z funduszów państwowych i do wstawienia odpowiedniej kwoty w preliminarzu na rok 1905.

Petycye l. 1874 komitetu odnowienia kościoła rz. kat. w Mościskach, ks. Józefa Watulewicza w Felsztynie l. 2768 o subwencyę na pokrycie dachu kościoła, ks. Dr. Loga w Siemianówce l. 2651 o subwencyę na restauracyę malowideł ściennych w kościele, komitetu budowy kościoła św. Trójcy w Okopach l. 2785 o subwencyę na restauracyę kościoła, koła c. k. konserwatorów zabytków starożytn. w Galicyi wschodniej o subwencyę na dokończenie restauracyi historycznych obrazów w Żółkwi l. 2757, komitetu restauracyjnego kościoła św. Anny w Krakowie l. 2801 o zapomogę na restauracyę fasady kościoła, Grono konserwatorów Galicyi zachodniej l. 3073 o subwencyę na wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Zamku król. na Wawelu, i petycyę Ls. 3280 gm. m. Krakowa, o subwencyę na restaurawieży kościoła N. M. Panny przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania. Petycyę komitetu parafialnego w Brzozowie l. 919/902 i LW. 77238/1902 i 1612/1903 przekazuje się do zbadania i sprawozdania. Nad petycyami l. 2364 zwierzchności gminy izrael. w Leszniowie o dalszą subwencyę na konserwacyę synagogi i Ls. 1900 Juliusza Dutkiewicza fotografa w Kołomyi o przyznanie stałego zasiłku przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rotter.** Proszę o głos do petycyi konserwatorów Galicyi zachodniej o subwencyę na wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Zamku król. na Wawelu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do innych pozycyi? (Nikt). Jeżeli nie, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, z opuszczeniem słów: Grona konserwatorów Galicyi zachodniej l. 3073 o subwencyę na wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Zamku król. na Wawelu" zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do tej ostatniej petycyi ma głos p. Rotter.

P. **Rotter:** Wysoka Izbo! Wobec posuniętej już sprawy opuszczenia Zamku król. na Wawelu przez c. i k. wojska niezadługo sprawa restauracyi tegoż zamku stanie na porządku dziennym.

Dzieło to powinno być wykonane z całym pietyzmem dla wielkiej jego i znakomitej przeszłości. Do tego potrzeba jednak doskonałego poznania tego pomnika, a stać się to może tylko przez publikacyę, któraby wszystkie z tą rzerzą związane szczegóły obejmowała. Są to mianowicie: szkic historyczny zamku, plany jego dawne i obecne, widoki zamku bądź z dawnych rycin, bądź miniatur i rysunków, zdjęcia architektoniczne śp. Prylińskiego, widoki z obecnego zamku, inwentarze zamku i różne materyały archiwalne nieogłoszone i bardzo trudno nieraz dostępne itd.

Grono konserwatorów Galicyi zachodniej ogłoszeniem pierwszego tomu znakomitego wydawnictwa „Teki" okazało, w jakim kierunku zamierza to wydawnictwo prowadzić, a skład tego Grona daje rękojmię, że wydawnictwo to będzie odpowiadało wszelkim wymaganiom.

Sądzę więc, że po przeczytaniu mego wniosku nie potrzebuję go dłużej uzasadniać. (Czyta):

„Na wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu na rok 1904 przyznaje się do rozporządzalności Wydziału kraj. kwotę 2.000 K. dla grona konserwatorów Galicyi zachodniej i załatwia tem samem petycyę Ls. 3073.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Badeni.** Imieniem komisyi budżetowej zgadzam się na ten wniosek.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka VII. poz. 191—198 wydatków i rubryka IV. poz. 13—48 dochodów. Bezpieczeństo publiczne.

Sprawozdawca p. **Potoczek.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. VII.

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 191. I. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Ryczałty:

a) Czyszczenie koszar i innych pomieszkań, zapalanie lamp i dostarczania miotel 21.981 K.

b) Oświetlenie koszar 7.695 K.

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 156 K.

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 6.870 K.

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 2.697 K.

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych, żołnierzy i służących 8.122 K.

g) Naprawa bielizny pościelnej 709 K.

h) Pranie koców zimowych i letnich, sienników, poduszek włosiennych i słomianych 1.890 K.

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 4.430 K.

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 17.718 K.

l) Opał i oświetlenie kancelaryi oddziałowych 4.071 K.

m) Opał i oświetlenie pomieszkań oficerów, wachmistrzów rachunkowych i woźnych 6.729 K.

n) Rozmaite inne wydatki 1.661 K.

Razem ryczałty 84.729 K.

Poz. 192. Najem pomieszkań i koszar 446.482 K.

Poz. 193. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego 25.872 K.

b) budowanego skrzydła do gmachu lwowskiego 11.486 K.

c) realności w Czortkowie 1.400 K, razem 38.758 K.

Poz. 194. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków 2.000 K.

Poz 194. a) Na sprawienie 29 łóżek dla żandarmów-aspirantów podoficerskich i żandarmów próbnych — K.

Poz. 195. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 4.000 K.

Poz. 196. Na koszta administracyi i konserwacyi gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie i budynków w Czortkowie 6.956 K.

Poz. 197. Na wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich 6700 K.

Suma działu I. 589.625 K.

II. Szupaśnictwo.

Poz. 198. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych 41.000 K.

Suma rubryki VII. 630.625 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przymuje wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Potoczek.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Bezpieczeństwo publiczne.

Rubryka IV.

Poz. 13. Nadwyżka od funduszu policyi krajowej 3.537 K.

Poz. 14. Kwaterunkowe żandarmeryi 57.280 K.

Poz. 15. Noclegowe żandarm. 93.152 K.

Poz. 16. Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi 24.630 K.

Poz. 17. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K. razem 38.358 K.

Poz. 17a) Dochód z czynszu za kankantynę w gmachu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie — K.

Poz. 18. Zwroty wydatków szupasowych 13.500 K.

Suma rubryki IV. 230.857 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje: G. Fundusz policyi kra-

Sprawozdawca p. Potoczek ma głos.

Sprawozdawca p. **Potoczek.**

(Czyta):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wnosi Komisya budżetowa:

Dochody w kwocie 11.027 K.
Wydatki w kwocie 7.490 K.
Nadwyżka dochodów w kwocie 3.537 K. wpłynie do funduszu krajowego rubr. IV. poz. 13 dochodów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rubr. VIII. wydatków poz 199—217. »Komunikacye«. Dział I. »Na drogi«.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wydatki na drogi jak następuje:

Rubryka VIII.

Komunikacye.

I. Na drogi.

A) Koszta zarządu.

Poz. 199. Płace inżynierów, konduktorów, rysowników i służby drogowej:

a) dyrektor, płaca 6.400 K.
dodatek aktywalny 960 K razem 7.360 K.
b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 840 K.
dodatek funkcyjny 800 K. razem 6.440 K.
c) 5 inżynierów starszych, płaca po 4.800 K. 24.000 K.

dodatki aktyw. po 840 K, 4.200 K razem 28.200 K.

d) 9 inżynierów I. klasy płaca po 3.600 K 32.400 K.

dodatki aktywalne:

α) dla 4 po 720 K 2.880 K.
β) dla 4 po 600 K 2.400 K.
γ) dla 1 po 480 K 480 K razem 38.160 K.

e) 9 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K 25.200 K.

dodatki aktywalne:

α) dla 5 po 600 K 3.000 K.
β) dla 3 po 500 K 1.500 K.
γ) dla 1 po 400 K, 400 K razem 30.100 K.

f) 12 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K 26.400 K.

dodatki aktywalne dla 12 po 480 K, 5.760 K razem 32.160 K.

g) 4 praktykantów techniczn.: dla 2 adjutum po 1.400 K 2.800 K.

dla 2 adjutum po 1.200 K, 2.400 K razem 5.200 K.

h) asystent manipul. — płaca 1.600 K.

dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

i) 10 konduktorów starszych płaca po 1.800 K 18.000 K.

dodatek aktyw. po 300 K, 3.000 K razem 21.000 K.

k) 10 konduktorów I. klasy płaca po 1.600 K 16.000 K.

dodatek aktyw. po 200 K, 2.000 K razem 18.000 K.

l) 10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.400 K 14.000 K.

dodatek aktyw. po 150 K, 1.500 razem 15.500 K.

m) 12 konduktorów III. kl., płaca po 1.200 K. 14.400 K. dodatek aktyw. po 150 K, 1.800 K, razem 16.200 K.

n) rysownicy i dyetaryusze 2.556 K.
o) 342 drożników:
α). Zasługi 103.000 K.

β). ryczałt na wynagrodzenia dla drożników więcej zasłużonych i zamieszkałych w okolicach, gdzie panuje drożyzna (nadzwycz). 46.000 K.

Suma płac 325.836 K, (nadzwycz.) 46.000 K.

Poz. 200. Zaliczki na płace dla inżynierów i konduktorów 6.000 K.

Poz. 201. Pięciolecia i dwulecia.

Zastępcy dyrektora Jankowskiomu, (2) po 400 K. Inżynierom starszym po 400 K. Czaplickiemu (2) 800 K, Pintowskiemu (1) 400 K, i drugie od 1. lipca 1904 — 200 K, Kinelowi (1) 400 K. Inżynierom I. klasy po 300 K, Jodłowskiemu (2) 600 K, Barancewiczowi (2) 600 K, Stojowskiemu (1) 300 K, Turskiemu (1) 300 K, Kesslerowi (1) 300 K. Inżynierom II. klasy po 200 K, Bogdanowiczowi (1) 200 K, Katyllowi (1) 200 K, Orzelskiemu (1) 200 K, Żebrowskiemu Tadeuszowi (1) 200 K, K. Ziemińskiemu od 1. czerwca 1904 — 116 K, 66 g. Inżynierom ad-

junktom po 120 K, Libańskiemu (1) 120 K, Żebrowskiemu Eustachemu (1) 120 K, Romanowskiemu od 1. grudnia 1904 — 10 K. Paktykantom technicznym po 200 K, Pielechowi (2) 400 K, Janiczkowi (1) 200 K, Jakubikowi (1) 200 K. Bandrowskiemu od 23. stycznia 1904 — 187 K, 78 g Penotowi Władysławowi od 1. listopada 1904 — 33 K 33 g. Asystentowi manipulacyjnemu Wolskiemu (1) 100 K. Starszym konduktorom po 100 K, Holinkowskiemu, (1) 100 K, Lesiewiczowi (1) 100 K, Koryckiemu (1) 100 K, Brzezińskiemu (1) 100 K, Brandtowi (1) 100 K, Juńskiemu, Komorowskiemu, Przetockiemu, Laskowskiemu od 1. lut. 1904 po 91 K, 66 g. Konduktorom I kl. po 100 II, Bilińskiemu (1) 100 K, Christowi (1) 100 K, Gackiemu (1) 100 K, Baumanowi, Mikusińskiemu, Stronczakowi od 1. lutego 1904 po 91 K, 66 g. Konduktorom II. klasy po 100 K, Lityńskiemu od 7. kwietnia 1904 — 73 K, 34 g, Żurbickiemu od 1. sierpnia 1904 — 41 K, 66 g. razem 8.545 K.

Poz. 202. Dodatki osobiste. Dla inżynierów I. klasy: Antoniego Barancewicza 600 K, — zaś dla Turskiego Władysława 400 K, razem 1.000 K,

Poz. 203. Ryczałty.

a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych:

1. dla 12 inżynierów okręgowych 13.600 K

2. dla 42. konduktorów 22.682 K, razem 36.282 K.

b) na pomieszczenie biura okręgowego:

1. dla inżyniera w Krakowie 240 K.

2. dla 9. inżynierów okręgowych po 120 K, 1.080 K, razem 1.320 K.

c) przybory kancelaryjne:

1. dla 10 inżynierów okręgowych po 96 K, 960 K.

2. dla 42 konduktorów po 32 K. 1.344 K, razem 2.300 K.

Poz. 204 Remuneracye i zapomogi dla urzędników i sług 7.000 K.

Poz. 205. Instrumenty, wzory naczynia i przybory rysunkowe. Naprawa, sprawienie i uzupełnienie 10.000 K.

Poz. 206. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisyj nadzwyczajnych 16.000 K.

Poz. 207. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych 13.200 K.

B) Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Poz. 208. Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych i koszta budowy większych mostów (nadzwycz.) 170.000 K.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 209. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1829 klm(860.000 K.

D) Zasiłki.

Poz. 210. a) Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 920.000 K.

b) Na zasiłki dla powiatów, na utrzymanie i naprawę dróg powiatowygh i gminnych w myśl §, 28. ustawy drogowej, stały roczny zasiłek 80.000 K.

Poz. 211. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych 80.000 K.

Poz. 212. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 15) VI. rata (nadzwycz.) 40.000 K

Razem 1,080.000 K., (nadzwycz.) 40.000 K.

E) Wydatki na myta:

Poz. 213. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych 7.000 K.

Poz. 214. Koszta komisyjne i ogłoszenia licytacyi 2.700 K.

Poz. 215. Podatki i ekwiwalenta od własności drogowych 1.300 K..

Poz. 216. Przerwy z powodu wypadków elementarnych 300 K. razem 11.300 K.

Poz. 217. F) Pensye i zaopatrzenia.

1. Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżynier 6.490 K.

2. Świtkowski Mieczysław, emerytowany starszy inżynier, rocznie 3.952 K.

3. Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor 988 K.

4. Darowski Stanisław, emerytowany konduktor 460 K.

5. Dybowski Tadeusz, emerytowany konduktor 1.024 K.

6. Reicher Stanisław, emerytowany konduktor 1.092 K.

7. Rieger Karol, emerytowany konduktor 1.008 K.

8. Skwarczyński Jan, emerytowany konduktor 962 K.

9. Reuttowa Marya, wdowa do dyrektorze 2.400 K. i dla syna Leona do 14. kwietnia 1907 — 480 K razem 2.880 K.

10. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze 700 K.

11. Bieńkowska Stanisława, jak wyżej 1.400 K i dla syna Tadeusza do 16. lutego 1906 — 140 K, razem 1.540 K.

12. Łuniewska Natalia, j. w. 700 K.

13. Baranowska Augusta, jak wyżej 1.200 K i dla dzieci: Zofii do 10. lutego 1905, Maryi do 29. maja 1907 i Jana do 8. październ. 1915, po 120 K 360 K razem 1.560 K.

14. Zielińska Katarzyna, jak wyżej 1.000 K i dla syna Tadeusza do 9. marca 1910 — 100 K razem 1.100 K.

15. Grzegorzewska Helena, j. w. 1.800 K.

16. Dziakiewiczowa Rozalia, wdowa po konduktorze 650 K i dla syna Bertolda do 27. czerwca 1906 65 K razem 715 K.

17. Grzymalina Melania, j. w. 500 K.

18. Hrankowska Julia, jak wyżej 440 K i dla córki Stanisławy do 1. marca 1905—44 K, razem 484 K.

19. Hlawaty Józefa, j. w. 600 K i dla syna Karola do 4. listopada 1904—50 K 67 g., razem 651 K.

20. Hryniewicz Emilia, j. w. 650 K.

21. Helferowa Anna, j, w. 520 K.

22. Rząśnicka Helena, j. w. 650 K.

23. Van-Roy Aniela, j. w. 800 K i dla syna Rudolfa Jana do 10 lipca 1911—160 K, razem 960 K.

24. Jeziorańska Natalia, wdowa po funkcyonaryuszu technicznym, dożywotni dar z łaski 600 K.

25. Chrzanowska Ignacowa, jak wyżej 600 K.

26. Brochocka Joanna, wdowa po inżynierze 1.400 K i dla syna Romana do 4. lipca 1915—280 K, razem 1.680 K.

27. Jawornikowa Marya, j. w. 1.000 K i dla dzieci: Janiny do 28. marca 1920, Heleny do 8. maja 1921 i Stefanii (pogrobowiec) do 19. sierpnia 1923 po 200 K, razem 1.600 K.

28. Łatkowska Karolina, j. w. 800 K i dla córki Alfonsyny do 14. lipca 1905—160 K, razem 960 K.

29. Podbielska Anna, wdowa po konduktorze, rocznie 900 K.

30. Szeliska Laura, jak wyż. dożywocie 334 K.

31. Chodorowska Leokadya, jak wyżej 200 K.

32. Chamcowa Anna, j. w. 800 K.

33. Zielińska Marya, córka po inżynierze, zaopatrzenie dożywotnie 100 K.

34. Schönthalerowa Michalina, wdowa po konduktorze 800 K i dla dzieci: Maryi do 15. czerwca 1908 i Bernardy do 20. maja 1921 po 160 K, razem 1.120 K.

35. Borzęcka Marya, wdowa po emerytowanym konduktorze, pensya 500 K.

36. Hausnerowa Franciszka, wdowa po konduktorze 800 K i dla dzieci: Romana Marcina do 11. listopada 1907 i Eugeniusza Maryana do 25. czerwca 1911 po 160 K, razem 1.120 K.

37. Żukowska Wiktorya, wdowa po emerytowanym konduktorze 800 K i dla syna Romana do 18. marca 1911, 124 K, razem 924 K.

38. Rachwalski Jan, b. drożnik, zaopatrzenie roczne 180 K.

39. Dziedzic Jan. b. drożnik jak wyżej 180 K.

40. Harasym Jan, b. drożnik jak wyżej 189 K.

41. Kamiński Jan, b. drożnik jak wyż. 150 K.

42. Malik Jan, b. drożnik jak wyżej 150 K.

43. Rzeszotko Jędrzej, b. drożnik j. w. 120 K.

44. Tyz Onufry, b. drożnik jak wyżej 90 K.

45. Gabryś Wojciech, b. drożnik j. w. 150 K.

46. Dobosz Jan, b. drożnik jak wyż. 132 K.

47. Zajączkowski Franc., b. drożnik j. w. 180 K.

48. Michalski Tomasz, b. drożnik j. w. 195 K.

49. Opach Józef, b. drożnik jak wyżej 168 K.

50. Kaliński Jan, b. drożnik jak wyżej 140 K.

51. Kondecki Józef, b. drożnik j. w. 128 K.

52. Starczewski Feliks, b. drożnik j. w. 189 K.

53. Turczyniak Jurko, b. drożnik j. w. 142 K.

54. Sowiński Grzegorz, b. drożnik j. w. 178 K.

55. Mazur Michał, b. drożnik j. w. 151 K.

56. Majocha Kazimierz, b. drożnik j. w. 67 K.

57. Duchowicz Jacko, b. drożnik j. w. 178 K.

58. Klak Józef, b. drożnik, jak wyżej 151 K.

59. Kardasz Seńko, j. w. 195 K.

60. Widv Feliks, emerytowany konduktor rocznie 800 K.

61. Koziara Michał, b. drożnik zaopatrzenie 150 K.

62. Leszczyszyn Sawa, b. drożnik 106 K.

63. Nowak Jan, b. drożnik 161 K.

64. Kwiatkowski Zygmunt, b. konduktor, stałe zaopatrzenie 400 K.

65. Van Roy Aniela, wdowa po konduktorze, dar z łaski, jednorazowo 200 K.

66. Gering Julia, córka po ś. p. konduktorze jak wyżej 200 K.

Razem 48.244 K.

Suma wydatków na drogi 2,427.027 K. (nadzw.) 256.000 K.

Ogółem 2,683.027 K.

Tem samem załatwione zostają petycye 1. do L. s. 1883, Kwiatkowskiego Zygmunta, b. konduktora dróg krajowych; do L. s. 2.162 Julii Gering, sieroty po konduktorze; do L. s. 2·540 Anieli Van Roy, wdowy po konduktorze dróg krajowych, i do L. s. 1.884 dróżników dróg krajowych o podwyższenie zasług.

2. Petycye do L. s. 1.966 i 2.034 Augusty Baranowskiej i Natalii Łuniewskiej, wdów po inżynierach Wydziału krajowego o zasiłek odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia z funduszu dyspozycyjnego.

3. Nad petycyami do L. s. 2292 i 2398 Eleonory Rondewaldowej, wdowy po konduktorze i Ferdynanda Baczyńskiego, emerytowanego konduktora, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos do pozycyi 210.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do jakiej pozycyi? (Nikt). Jeżeli nie, podam do głosowania wszystkie pozycyi rubryki VIII. rozchodów z wyjątkiem poz. 210. do której zażądał głosu p. Stapiński.

Kto przyjmuje te pozycye i wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Do poz. 210. rubryki VIII. rozchodów ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Nie prosiłem w tym celu o głos, ażeby kwestyonować tę rubrykę tylko, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że należałoby ze względu na to, że w niektórych wypadkach, przychodzi do bardzo ostrych starć pomiędzy gminami a Wydziałami powiatowymi, zarządzić, ażeby te sprawy mogły być z tego funduszu załatwione.

Chodzi tu specyalnie o wypadek w powiecie jasielskim.

W pow. tym jest droga prowadząca z Gorajowic do Hankówki na 4 km. długa. Otóż od 4 czy więcej lat, toczy się o tę drogę spór między Wydziałem powiatowym a gminą Brzyszczki a mianowicie Wydział powiatowy chce powyższą gminę zmusić do ponoszania kosztów konkurencyi tej drogi a gmina nie chce tych kosztów ponosić. Opiera się na tej podstawie, że droga ta dotyka tylko w jednem miejscu posiadłości rustykalnych a zresztą prowadzi przez obszar dworski tak, że gmina Brzyszczki nigdy z tej drogi nie korzystała, ani obenie korzysta. Droga ta nie jest zresztą wcale potrzebną, bo stanowi tylko komunikacyę między Gorajowicami a Hankówką. Więc dla tych 2 gmin a szczególnie dla Hankówki rzeczywiście potrzebna, bo bez niej nie ma do te gminy żadnego wjazdu.

Ale skąd przychodzi konkurować tu gmina Brzyszczki, to jest zupełnie niezrozumiałe. Jak się informowałem w aktach Wydziału krajowego — nawet Wydział krajowy nie ma w tym względzie jasno określonego zdania.

Pierwotnie pociągano do obowiązku konkurencyi całą gminę Brzyszczki i nie chciano nawet przez kilka lat w czasie sporu uznać rzeczywistej drogi gminnej prowadzącej do lasów, pastwisk i do gminy Biesiadka — tak, że drogę tę musiała gmina Brzyszczki opłacać po za prestacyami.

Nareszcie po długich korowodach, uznano jedną z tych dróg za drogę gminną — jednak poradzono sobie z drugiej strony w ten sposób, że przyznano w prawdzie prestacye na tę drogę, ale pociągnięto kilku gospodarzy z Brzyszczek do konkurowania

na tę drogę. Pomimo, że gmina Brzyszczki wykazała bezpodstawność tych żądań, a względnie słuszność swego oporu, przystąpiono nawet do egzekucyi, zafantowano kilku gospodarzy tej gminy i pozabierano rozmaite rzeczy. Przy wykonaniu tej egzekucyi interweniowała nawet żandarmerya.

Ponieważ sprawa jest bardzo zaogniona gdyż ci gospodarze stawiają słuszny zresztą opór i ponieważ skoro gmina Brzyszczki, jako silniejsza jednostka, uzyskała uwolnienie od konkurowania — tembardziej ci gospodarze mają prawo a nawet obowiązek bronienia się przeciw tej konkurencyi, przeto wyrażam życzenie, ażeby Wysoka Izba zechciała załatwić prestacyę na tę drogę z Gorajowic do Hankówki z tego funduszu i zapewnić tym ludziom, z powodu tego napastowanym, spokój.

Wydział powiatowy, kiedy czyniłem mu przedstawiania w tej sprawie, odpowiedział mi: nie możemy pozwolić na to, aby gmina postawiła na swojem a my żebyśmy przegrali.

Proszę Panów, czy jest tu racya, ażeby dlatego, że Wydział powiatowy pierwotnie całą gminę — a następnie — ograniczywszy swe żądania — kilku gospodarzy tej gminy pociągnął do obowiązku konkurencyi — i w jednym i w drugim wypadku niesłusznie, gmina Brzyszczki miała pokutować.

Otóż ja wyrażam życzenie, i udaję się do J. E. Marszałka z prośbą, ażeby zechciał zarządzić, by ta niesprawiedliwość została usunięta i cała sprawa merytorycznie załatwiona.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz.** Pozycya 210. nie została zakwestyonowana, postawił natomiast p. Stapiński desyderat w imieniu jednej gminy, prowadzącej spór z władzą.

Zdaje mi się, że sprawa ta powinna była być inaczej załatwiona.

Bo jeżeli gmina ma jakieś pretensye, w takim razie ma do tego drogę rekursu do Wydziału pow. a jeżeli ta droga nie wystarczy — to jest droga inicyatywy poselskiej i wniesienia interpelacyi do Wydziału krajowego.

A ja nie wątpię, że Wydział krajowy tę sprawę rozpatrzy i podług swego uznania załatwi.

Marszałek. Rozprawa zamkuięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 210 według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubr. V. dochodów, poz. 19—29 włącznie, „Komunikacye".

Sprawozdawca poseł Stanisław **Jędrzejowicz.**

(Czyta):

Rubryka V.

Komunikacye.

Poz. 19. Myta na drogach krajowych 486.300 K.

Poz. 20. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 2.400 K.

Poz. 21. Grzywny za przestępstwa drogowe 360 K.

Poz. 22. Datki dobrowolne od stron prywatnych ne budowę dróg krajowych 1.500 K.

Poz. 23—25. Czynsz za użycie rowu drogi krajowej Gorlice-Konieczna, na rurociąg naftowy 1.796 K.

Poz. 26. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 3.000 K.

Poz. 27. Zwroty od Towarzystw kolejowych, a mianowicie:

a) ryczałt za sprawowanie zarządu w zastępstwie Towarzystw kolejowych 13.625 K.

b) zaliczkowo poniesionych kosztów komisyjnych personalu krajowego biura kolejowego w sprawach budowy dotyczących 16.000 K.

c) wydatków na roboty akordowe wykonywane w krajowem biurze kolejowem, za wynagrodzeniem od godziny, przez obcych funkcyonaryuszów w sprawach budowy 6.250 K. (nadzwycz.) 35.875 K.

Poz. 28. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych na płace urzędników oddziału techniczno-drogowego i krajowego biura kolejowego 7.700 K.

Poz. 29. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.

b) Sanok, rata roczna 1.592 K.

c) Stanisławów, rata roczna 1.510 K 82 g, razem 5.103 K.

Suma rubryki V. 508.159, (nadzwycz.) 35.875 K, razem 544.034 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka VIII. wydatków (Komunikacye). Dział II. Na koleje żelazne. Pozycye 218—233.

Sprawozdawca p. Leo.

(Czyta):

Rubryka VIII.

II. Na kolei żelazne.

Koszta zarządu.

Poz. 218. Płace i emolumenta etatowe:

a) dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, dodatek funkcyjny 800 K, razem 6.440 K.

c) 2 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K, 9.600 K, dodatek aktywalny po 840 K 1.680 K, razem 11.280 K.

d) 2 inżynierów I. kl., płaca po 3.600 K, 7.200 K, dodatek aktywalny po 720 K. 1.440 K, 8.640 K.

e) 2 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K. 5.600 K, dodatek aktywalny po 600 K, 1.200 K, razem 6.800 K.

f) 2 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K, 4.400 K, dodatek aktywalny po 480 K, 960 K, razem 5.360 K.

g) referent administr., płaca 4.800 K, dodatek aktyw. 840 K, razem 5.640 K.

h) sekretarz, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

i) adjunkt konceptowy, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K, razem 3.400 K.

k) koncepista, płaca 2.200 K, dodatek aktyw. 480 K, razem 2.680 K.

l) konsulent dla spraw taryfowych i komercyalnych, płaca 3.600 K, dodat. aktyw. 720 K, razem 4.320 K.

m) adjunkt rachunkowy, płaca 2.800 K, dodat. aktyw. 480 K, razem 3.280 K.

n) oficyał rachunkowy, płaca 2.200 K dodatek aktywalny 360 K, razem 2.560 K.

o) asystent rachunk., płaca 1.600 K, dodatek aktyw. 360 K, razem 1.960 K.

p) adjunkt administracyjno-manipulacyjny, płaca 2.800 K, dodatek aktyw. 480 K, razem 3.280 K.

r) inspicyent rysownik, płaca 1.600 K, dodatek aktyw. 360 K, razem 1.960 K.

s) asysyent manipulacyjny, płaca 1.600 K, dodatek aktyw. 360 K, razem 1.960 K.

t) woźny, płaca 1.000 K, dodatek aktyw. 100 K, na ubiór 100 K, razem 1.200 K.

Suma płac 83.760.

Poz. 219. Dodatki pięcioletnie:

1. Starszemu inżynierowi (1) Machalskiemu rocznie 400 K.

2. Inżynierowi I. kl. (1) Bobrowskiemu rocznie 300 K.

3, Referentowi administracyjnemu (1) Paszkowskiemu rocznie 400 K.

4. Sekretarzowi (1) Skwarczyńskiemu rocznie 400 K.

5. Inspicyentowi rysownikowi [1] Grabowiczowi, rocznie 100 K.

6. Asystentowi rachunkowemu [1] Imiałowi rocznie 100 K.

7. Asystentowi manipulacyjnemu [1] Salutryńskiemu rocznie 100 K, razem 1800 K.

Poz. 220. Dodatki osobiste.

a) Dyrektorowi Kułakowskiemu rocznie 6.000 K.

b) Bronisławowi Chodkiewiczowi, konsulentowi dla spraw toryfowych i komercyalnych 400 K.

c) inżnierowi adjunktowi Gissmanowi 720 K, razem 7.120 K.

Poz. 221. Zaliczki na płace.

Dla urzędników 2.500 K.

Poz. 222. Zasługi.

Dwóch stróżów po 600 K razem 1.200 K.

Poz. 223. Remuneracye i zapomogi.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 1,000 K.

b) dla urzędników i funkcyonaryuszów 2.000 K.

Razem 3.000 K.

Poz. 224. Pensye i zaopatrzezenia.

a. Zaleska Felicya, wdowa po dyrektorze, pensya wdowia 2.400 K.

dla dzieci: Kazimierza do 2, maja 1911 Stanisława do 14. lutego 1913 i Feliksa do 21. sierpnia 1916 po 480 K, 1440 K. razem 3.840 K.

b) Chylewska Olga, wdowa po czasowym starszym inżynierze, dar z łaski jednorazowo (nadzw.) 500 K.

Razem 3.840 K, (nadzw.) 500 K.

Poz. 225. Instrumenty, przybory rysunkowe, wzory i sprzęty.

Naprawa, uzupełnienie i sprawienie 2.400 K.

Poz. 226. Koszta komisyjne.

a) dla urzędników i funkcyonaryuszów

α) w sprawach funduszu krajowego 10.000 K.

β) zaliczkowo w sprawach Towarz. kolejow. 16.000 K. razem 26.000 K.

b) dla członków krajowej Rady kolejowej 2.000 K.

Poz. 227. Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów 1.480 K.

Poz. 228. Koszta kancelaryjne.

Druki, portorya, inseraty, przybory kancelaryjne itp. wydatki 4.000 K.

Poz. 229. Koszta utrzymania personalu nieetatowego (nadzw). 25.500 K.

Poz. 230. Wynagrodzenie za roboty akordowe, uskuteczniane przez obcych funkcyonaryuszów 6.250 K.

Poz. 231. Koszta najmu lokalu na biuro 4.200 K.

Suma kosztów zarządu 149.550 K. (nadzw.) 26.000 K.

Poz. 232. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych. VI. rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. marca 1899 przez lat 71 750.000 K.

Poz. 233. Subwencya dla c. k. Rządu na budowę kolei od stacyi Pałahicze do Tłumacza XIII. rata. po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 28. listopada 1890 przez lat 15 (nadzw.) 4.000 K.

Suma wydatków na koleje żelazne 899.550 K. (nadzw.) 30.000 K,

Ogólna suma działu II. na koleje żelazne 929.550 K.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. s. 2.050 p. Olgi Chylewskiej, wdowy po czasowym starszym inżynierze.

Marszałek. Do pozycyi 218. rubryki VIII. dział II. zażądał głosu p. Stapiński, zaś do pozycyi 232, tejże rubryki p. Rotter.

Podam najpierw do głosowania wszystkie pozycye rubryki VIII. Dział II. z wyjątkiem pozycyi 218 i 232.

Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do pozycyi 218 prosił o głos p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! Zwrócić muszę uwagę na bezskuteczność żądań naszych podnoszonych uporczywie co chwila pod względem wyposażenia naszych kolei w dostateczną liczbę wozów osobowych. Jest wprost nie do pojęcia, co się pod tym względem dzieje. Nie potrzebuję bliżej uzasadniać, że istotnie brak tych wozów, bo każdy z podróżujących miał sposobność o tem się przekonać.

Jest wprost nie do uwierzenia, co się z podróżnymi, zwłaszcza III klasy robi; uważa się to za rzecz całkiem na miejscu, skoro podróżni, zapłaciwszy na dużą przestrzeń bilet III klasy, zmuszeni są przez cały czas jazdy odbywać podróż w pozycyi stojącej.

Nie dość na tem. Są wypadki, szczególnie w porze przedświątecznej, przed wakacyami, w czasie powołania rekrutów, że zarząd kolejowy ma wiadomość o tem, co go czeka; mimo to zarząd kolejowy nie stara się wcale przygotować większą ilość wozów.

Czytaliście Panowie, że w czasie pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej, ludzi którzy zapłacili bilet III. klasy, transportowano w wozach bydlęcych, napchanych bardziej, niżby to w czasach wojennych być musiało

Czy to być może i powinno? Czyżby istotnie temu zarządowi kolei z nami robić wolno było, co mu się podoba? W tem miejscu zwracam prośbę do tych, którzy mają decydujący wpływ, którzy w ministerstwie kolei mają różne sprawy do załatwienia, aby przecież postarali się raz, by temu brakowi zaradzono.

Zwracam też uwagę tych Panów, którzy powołani są te sprawy załatwiać, że zarząd kolejowy zupełnie pomija w ostatnich czasach z roku na rok naszych urzędników przy awansie.

Wiadomo, że nasi kolejarze, zajęci w ogrzewalniach i warstatach kolejowych, zostali przy awansie npcowym zupełnie pominięci i wszystkie awanse dostały się innym krajom.

Zwracam więc uwagę na to postępowanie naszych urzędników i na brak większej

liczby osobowych wozów; aby przecież temu już raz zaradzono, a na dowod, żeśmy się o to upominali, pozwalam sobie wnieść następującą rezolucyę (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, aby pomnożył na wszystkich szlakach w Galicyi odczuwany dotkliwie brak wozów przy pociągach osobowych"

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Dyskusyę nad tą rozolucyą otworzę po przyjęciu odnośnej pozycyi. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 218, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Do poz. 232 ma głos p. Rotter.

P. Rotter. Przy tej pozycyi chcę kilka uwag uczynić, co do stosunków, wśród jakich odbywa się podróż koleją z Krakowa do Zakopanego. Bardzo krótko się streszczę.

Szybkość jazdy na tej linii wynosi średnio aż 23 km. na godzinę, na przebycie bowiem przestrzeni 160 km. potrzeba 7 godzin. To może turystów, chcących udać się do Zakopanego na jeden lub dwa dni, raczej odstraszyć niż zachęcić. Dalej niema ani jednego pociągu południowego między Krakowem a Zakopanem tak, że stracić trzeba cały dzień na tę podróż; wyjeżdża się bowiem o godzinie 9, a przyjeżdża się na papierze o godzinie 4, w rzeczywistości o 5 popołudniu. Przyczyną tego to, że pociąg jest mieszany, t. zn. osobowy i ciężarowy razem, i wskutek tego odbywa się na pojedynczych stacyach, zwłaszcza w Nowym Targu t. zw. szybowanie, t. j. przyczepianie, odczapianie i odstawiania wozów towarowych na rozmaite tory. Skutkiem tego pociąg w Nowym Targu zamiast 8 lub 10 minut, stoi 30 albo nawet i więcej.

Plan jazdy jest, zdaje się, tak ułożony, aby podróżni, broń Boże, nie zjedli nigdzie indziej obiadu, jak tylko w Suchej; w stacyi tej bowiem schodzą się cztery pociągi, niemal w tej samej porze; wolno sądzić, że kolej ta obok zasilania restauracyi w Suchej, przecież jeszcze i inne ma zadania.

Gdyby były pociągi południowe, łatwoby tego wszystkiego uniknąć, bo wyjeżdżający z Krakowa o godzinie 8, (przy czasie jazdy 5 godzinnym) — stanąłby o 1. w Zakopanem. Turystyka by na tem ogromnie zyskała, bo dużo ludzi pojechałoby na 1 lub 2 dni do Zakopanego; dziś jest ich stosunkowo mało.

Niema dotąd żadnych ułatwień dla wycieczek zbiorowych, jakie są wszędzie, niema nawet biletów powrotnych. Zamiast obudzać i ułatwiać ruch turystyczny, czyni się wszystko dla jego tamowania. Chcę na tem poprzestać, a sądzę, że i interes Zakopanego i kraju całego, który przecież dla Zakopanego znaczne poniósł wydatki, wymaga, by te niedogodności rychło usunięto.

Nie zamierzam wnieść rezolucyi, a poprzestanę na prośbie do Wydziału krajowego, ażeby, w miarę możności swej, wpłynął na zarząd kolei w kierunku usunięcia dotychczasowego stanu, który się wszystkim dobrze dał i daje we znaki.

Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dąmbski.

Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.** Wysoka Izbo! W kilku słowach chcę odpowiedzieć na uwagi poruszone przez p. Rottera. Z góry oświadczam, że Wydział krajowy wolny jest od tego obowiązku, ażeby te wszystkie, tu podniesione życzenia i dezyderata, wziął pod rozwagę i przedłożył je dyrekcyi kolei państwowych, która organizując ruch na naszych kolejach lokalnych, ma w tych kwestyach głos prawie stanowczy.

Zaznaczyć muszę, że nie bardzo mogę się łudzić, gdy powiem, że te wszyskie życzenia, wyrażone przez p. Rottera, w całej pełni w najbliższej przyszłości nie mogą być urzeczywistnione. Życzenie pospieszniejszej jazdy na tej kolei mogłoby być dopiero wtedy urzeczywistnione, jeżeli wymienione będą na tej linii progi. Dotychczas są te same progi, jakie założono na samym początku a powszechnie wiadomo, że progi niszczą się szybko; obecnie jest ta sytuacya, że dopiero w r. 1904 będzie można przystąpić do szybszej wymiany progów.

Kwestya zmiany ruchu osobowego byłaby połączona z większymi wydatkami.

Kolej ta jest dopiero w tym roku w tem położeniu, że może swoimi dochodami pokryć gwarancyę kraju i umożliwić zwolnienie ciężarów gwarancyjnych interesowanych miejscowych czynników, o których zwolnienie dbać musi Wydział krajowy i w znacznej mierze także powiat zakopiański. Zwolnienie od tej gwarancyi jest może dla mnie ważniejsze, aniżeli większa lub mniejsza suma wygody, jadących do Zakopanego.

Życzenia te naturalnie przedłoży się dyrekcyi kolejowej i podda się studyom, ale koszt byłby o wiele większy, aniżeli zysk, jakiby te udogodnienia jazdy przynieść mo-

gły; trudno będzie uwzględnić życzenia te, ze względu na stan finansowy kolei tej i zobowiązania, jakie na niej ciężą.

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Odnosząc się do tego, co powiedziałem, sądzę, że dla większego wrażenia i odpowiedniejszego zakończenia tej sprawy, wypadnie przecież przedstawić rezolucyę, a to we formie następującej, (czyta):

»Wzywa się Wydział krajowy, aby wpływał w kierunku ulepszeń, odnośnie do szybszej komunikacyi między Krakowem a Zakopanem i do zaprowadzenia ułatwień w kierunku powrotnych biletów jazdy«.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Dyskusyę nad tą rezolucyą otworzę po przyjęciu odnośnej pozycyi.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 232, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

II. Załatwiając sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 4. września 1903 L. 80.361.

W etacie krajowego biura kolejowego ustanawia się:

1 posadę inżyniera I. klasy z płacą roczną 3.600 K.

dodatkiem aktywalnym 720 K.

i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K.

2. posadę adjunkta administracyjno-manip. z płacą roczną 2.800 K.

dodatkiem aktywalnym 480 K.

i z prawem do trzech pięcioletnich po 300 K.

3. posadę adjunkta rachunkowego z płacą roczną 2.800 K.

dodatkiem aktywalnym 480 K.

i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K.

Równocześnie z dniem 1. stycznia 1904 znosi się posadę oficyała administracyjnego ustanowioną uchwałą sejmową z dnia 13. lutego 1897.

Etat krajowego biura kolejowego obejmować będzie przeto począwszy od 1. stycznia 1904 r.

1. 1 dyrektor,
2. 1 zastępca dyrektora,
3. 2 starszych inżynierów,
4. 2 inżynierów I. klasy,
5. 2 inżynierów II. klasy,
6. 2 inżynierów-adjunktów,
7. 1 referent administracyjny,
8. 1 sekretarz,
9. 1 adjunkt konceptowy,
10. 1 koncepista,
11. 1 konsulent taryfowy,
12. 1 adjunkt rachunkowy,
13. 1 oficyał rachunkowy,
14. 1 asystent rachunkowy,
15. 1 adjunkt administr.-manipulacyjny,
16. 1 inspicyent rysunkowy.
17. 1 asystent manipulacyjny,
18. 1 woźny.

Pobory powyższego personalu są już oznaczone uchwałami sejmowemi z dnia 13. lutego 1897, z dnia 15. lutego 1898, z dnia 16. marca 1899 i z dnia 6. lipca 1901.

Personal urzędników, powyższych od 1 do 17 włącznie jest stałym, z prawami zastrzeżonemi statutem emerytalnym uchwalonym przez Sejm 15. lutego 1898 zaś woźny jest stałym sługą, również z prawami, rzeczonym statutem określonemi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo.**

(Czyta):

III. Petycyę do L. s. 2.027 p. Aleksandra Zabokrzyckiego we Lwowie o odszkodowanie lub odpowiednie zajęcie przy Wydziale krajowym, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do właściwego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto gołsu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Otwieram obecnie dyskusyę nad rezolucyą p. Stapińskiego, która opiewa:

(Czyta):

»Sejm wzywa Rząd, aby pomnożył na wszystkich szlakach w Galicyi odczuwany dotkliwie brak wozów przy pociągach osobowych«.

P. **Agopsowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Agopsowicz.

P. **Agopsowicz**. Zwracam uwagę Izby, że zarząd wojskowy nigdy nie zdaje sobie sprawy z tego, że na drugi dzień mają urlopnicy odjechać, przychodzą masami na dworzec, cisną się do kasy, przez co urzędnicy nie mogą wydołać i pociągi się spóźniają. Sądzę więc, że dobrzeby było aby erarjum wojskowe wiedząc, kiedy rekruci mają się udać na dworzec, postarało się dla nich o bilety. Stawiam tedy rezolucyę.

»Wzywa się Rząd, aby zarządził, by urlopnicy nie kupowali pojedyńczo biletów jazdy przy kasie kolejowej i nie tamowali przystępu do kas — lecz w inny sposób odpowiedni«.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). (Rezolucya jest dostatecznie poparta).

Czy żąda kto głosu do rezolucyi p. Stapińskiego?

Sprawozdawca p. **Leo**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Leo**.

Sprawozdawca p. **Leo**. Skargi, które tu podniósł p. Stapiński, powtarzają się od szeregu lat, niema sesyi rady kolejowej państwowej, aby nie było mowy, czyby rząd nie zaradził tym stosunkom. Przyłączam się tedy w zupełności do wniosku p. Stapińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania? Kto przyjmuje wniosek p. Stapińskiego? (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do wniosku p. Agopsowicza? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Agopsowicza? (Większość). Jest przyjęty. Następuje rezolucya p. Rottera? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo**. Sprawa ta była przedmiotem długich rozpraw na jednem posiedzeniu rady kolejowej przed 3 laty i wtedy skutkiem uchwały Wydział kraj. zwrócił się do dyrekcyi kolejowej, aby przeprowadziła pewne zmiany w ruchu osobowym pociągów. Chodziło o wprowadzenie nowego pociągu, i o zniesienie obiadu w Suchej, bo na to się skarzono.

Wynikiem tych pertraktacyj było, iż ponieważ kolej była jeszcze bierna i nie pokrywała żądanych gwarancyj, Dyrekcya obstawała przy tem, że nie było oszczędnie ten ruch prowadzić.

Drugi powód był techniczny, o którym wspomniał członek Wydziału kraj., to jest niedoskonałość budowy i konstrukcyi, bo ta kolej nie była jeszcze budowaną w tym celu — a następnie kwestya wymiany progów.

Obie kwestye będą w ciągu jednego roku załatwione; pierwsza już jest załatwioną, druga będzie w przyszłym roku.

Zdaje mi się, ponieważ stosunki finansowe tej kolei się poprawiły, to uchwaleniu rezolucyi p. Rottera, nie stoi nic na przeszkodzie, a więc się do niej przyłączam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.Kto przyjmuje rezolucyę p. Rottera? (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka IX. poz. 234 — 252 Budowy wodne i melioracye.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca P. **Rutowski**.

(Czyta):

Rubryka IX.

Budowy wodne i melioracye.

A) Biuro melioracyjne i studya przygotowawcze.

Poz. 234. Płace urzędników, utrzymanie ekspozytur i stypendya:

a) Dyrektor biura: płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora: płaca 4 800 K, dodatek aktywalny 840 K, dodatek osobisty 800 K, razem 6.440 K.

c) 10 starszych inżynierów: płace po 4.800 K 48.000 K, dodatki aktywalne po 840 K 8.400 K. razem 56.400 K.

Z tego pokryje fundusz budowy lewego wału Wisły pobory 1 starszego inżyniera za 9 miesięcy 4.230 K, zostaje 52.170 K.

d) referent administracyjno-prawny: płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K.

e) 12 inżynierów I. klasy: płace po 3.600 K, 43.200 K, dodatki aktywalne dla 9 inżynierów we Lwowie po 720 K, 6.480 K, dla 2 inżynierów w Tarnowie i Stanisławowie po 600 K, 1.200 K, dla inżyniera w Jaśle 480 K, razem 51.360 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 6 inżynierów za 9 miesięcy po 3.240 K 19.440 K, zostaje 31.920 K.

f) 12 inżynierów II. klasy: płace po 2.800 K 33.600 K, dodatki aktywalne po 600 K 7.200 K, razem 40.800 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, pobory 7 inżynierów za 9 miesięcy po 2.550 K, 17,850 K, zostaje 22.950 K.

g) 11 inżynierów-adjunktów: płace po 2.200 K 24.200 K, dodatki aktywalne po 480 K 5.280 K, razem 29.480 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, pobory 9 inżynierów-adjunktów za 9 miesięcy po 2.010 K, 18.040 K, zostaje 11.390 K.

h) 1 inżynier komasacyjny: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K, razem 3.400 K.

i) 3 adjunktów komasacyjnych: płace po 2.200 K, 6.660 K dodatki aktywalne po 480 K, 1.440 K, razem 8.040 K.

k) 2 praktykantów technicznych: adjuta po 1.400 K, razem 2.800 K.

l) dodatki pięcioletnie: dla dyrektora Andrzeja Kędziora [2] po 800 K, razem 1.600 K; zastępcy dyrektora Józefa Jankowskiego [2] po 400 K, razem 800 K; sekretarza Leopolda Brąglewicza [1] w kwocie 400 K i drugi od 1. marca 1904 w kwocie 333 K, razem 733 K; dla starszych inżynierów po 400 K: dla Jana Blautha [1] 400 K; Stanisława Szczepanowskiego [1] 400 K; Pawła Dyrdonia pierwszy od 14. kwiatnia 1904 w kwocie 286 K; Jana Hapanowicza pierwszy od 14. kwietnia 1904 w kwocie 286 K; Franciszka Vetulaniego pierwszy od 11. listopada 1904 w kwocie 56 K; dla inżynierów I. klasy po 300 K: Ferdynanda Hillbrichta [2] 600 K; Józefa Gryzieckiego [1] 300 K; Jana Bochniaka [1] 300 K. Stanisława Ruebanbauera pierwszy od 14. kwietnia 1904 w kwocie 215 K; Dra Michała Kornelli pierwszy od 1. maja 1904 w kwocie 200 K; Jana Haładaja pierwszy od 11. listopada 1904 w kwocie 42 K; dla inżynierów II. klasy po 240 K: Tadeusza Rozwadowskiego [1] 240 K; Maryana Röhricha pierwszy od 14. kwietnia 1904 w kwocie 171 K; Władysława Brodowicza pierwszy od 11. listopada 1904 w kwocie 33 K, razem 6.662 K.

m) dodatki osobiste: dla 2 inżynierów I. klasy po 400 K, razem 800 K.

n) dyetaryusze: 2 dyetaryusze w biurze centralnem po 4 K 2.920 K. ryczałt na rysownika dla ekspozytury w Krakowie 960 K, razem 3.880 K.

o) utrzymynie ekspozytur: w Krakowie 900 K, w Jaśle 800 K, w Tarnowie, Jarosławiu i Stanisławowie 2.100 K, razem 3.800 K.

p) stypendya dla 3 słuchaczy wydziału inżynieryi (dla 2 na cały rok po 600 K, dla 1 na 2 miesiące po 60 K miesięcznie) 1.320 K.

Poz. 235. Utrzymanie służby dozorców melioracyjnych: wynagrodzenie 58 dozorców zajętych przez 5 miesięcy zimowych przy pracach biurowych (6 starszych dozorców po 90 K, 29 dozorców melioracyjnych i drenarskich po 60 K i 24 ukończonych uczniów po 50 K) 16.950 K.

Poz. 236. Dotacya funduszu emerytalnego dozorców melioracyjnych 1.000 K.

Poz. 237. Zaliczki na płace dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 2.000 K.

Poz. 238. Remuneracye i zapomogi dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 6.000 K.

Poz. 239. Pensye i zaopatrzenia:

a) Biegański Antoni emerytowany inżynier adjunkt 848 K.

b) Karpuszki sieroty: Adam Olgierd do 31. grudnia 1904 r. i Helena Janina do 31. stycznia 1909 r. pensya sierocińska po 140 K i dodatek na wychowanie po 100 K 488 K.

c) Misiakiewicz Julian, emerytowany inżynier II. kl. 1.120 K.

d) Gedlowa Marya, wdowa po inżynierze I. klasy 1.400 K.

e) Chrząszczewska Marya, wdowa po starszym inżynierze pensya wdowia 1.800 K, i dodatek na wychowanie syna Konrada Michała Jana (3 im.) 360 K, 2.160 K.

f) dtto j. w. jednorazowy dar z łaski 400 K.

g) Biegańska Zofia, żona emerytowanego inżyniera jednorazowy dar z łaski 200 K, razem 6.608 K.

Poz. 240. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi, oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych 8.000 K.

Poz. 241. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców drenarskich 11.000 K.

Poz. 242. Zasiłek krajowy dla galic. oddziału państwowego biura hydrograficznego 16.000 K.

Poz. 243. Na zdjęcia i projekty:

a) dla publicznych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 27. września 1882 r.) 20.000 K.

b) dla melioracyi prywatnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 6. kwietnia 1892) 30.000 K, razem 50.000 K.

c) na wyzyskanie sił wodnych 10.000 K.

Poz. 244. Koszta komisyjne z powodu inspekcyi robót, przez c. k. Rząd prowadzonych i konserwacyi publicznych robót melioracyjnych 2.000 K.

Suma działu A 298.130 K.

B) Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 245. 12½% datek krajowy na oprocentowanie i umorzenie obligów mających się emitować przez państwo na budowę kanałów spławnych (w myśl §. 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66) 13.185 K

Poz. 246. I. rata anuitetowa na umorzenie pożyczki 7,000.000 K mającej się zaciągnąć na pokrycie 40% datku kraju do kosztów regulacyi rzek kanałowych w okresie 1904—1912 (w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u kraj. Nr. 103) 18.047 K.

Poz. 247. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich:

a) na regulacyę Biały z dopływami i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca XIII rata z piętnastolecia 86.634 K.

b) na regulacyę Dniestru między Rozwadowem, XII rata (z 15-lecia) 85.334 K.

c) na regulacyę górnego Dniestru z dopływami, VI rata (z 28-lecia) 131.428 K.

d) na regulacyę Soły, V rata (z 18-lecia) 79.556 K.

e) na regulacyę Łomnicy, V rata (z 24-lecia) 76.616 K, razem 462.568 K.

Poz. 247 a) Zasiłki 33⅓% na lokalne regulacye rzek niespławnych (w myśl uchwały sejmowej z d. 6. października 1882) —

Poz. 248. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy z d. 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116:

a) na regulacyę rzeki Bugu od granicy państwa do ujścia Pełtwi, XII. rata (ostatnia) 39.600 K.

b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, IX. rata (z 15-lecia) 40.400 K.

c) na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleckim, VII. rata (z 8-lecia) 89.740 K.

d) na regulacyę środkowej sekcyi Gniłej Lipy, VII. rata (ostatnia) 39.542 K.

e) na uzupełnienie regulacyi Nowego Brnia z dopływami, VI. rata (z 8-lecia) 31.950 K.

f) na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, V. rata (z 8-lecia) 43.548 K.

g) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, IV. rata 33.066 K.

h) na obwałowanie lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach, III rata 26.000 K.

i) na regulacyę potoku Pustej (Radosławki) z dopływami III. rata 33.280 K.

k) na regulacyę potoków Sołotwy i Rokitny z dopływami, II. rata —

l) na regulacyę rzeki Łęgu w powiatach niżańskim i kolbuszowskim, III. rata 30.000 K.

m) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim, II. rata 90.000 K.

n) na zabudowanie debr w gminie Mikołajów nad Dniestrem, II. rata 21.075 K.

o) na zabudowanie i zalesienie debr w gminie Zniesienie powiatu lwowskiego, I. rata 28.000 K.

p) na obwałowanie Wisły od Niepołomic do ujścia Raby, 1. rata (z 15-lecia) 92.832 K.

r) na obwałowanie Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej, I. rata (z 20-lecia) 90.000 K.

s) na umorzenie 4% pożyczki 150.000 K, mającej się zaciągnąć na podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy Państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy I. rata (15.000 K na kapitał, a 6.000 K na odsetki) 21.000 K, razem 750.033.

Poz. 249. Na konserwacye krajowych robót melioracyjnych:

a) regulacyi Trześniówki 1.000 K.
b) regulacyi Łęgu 1,500 K,
c) regulacyi Przegnojówki 1.000 K.
d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy (do roku 1910) 1.000 K.

e) regulacyi Krzemienicy 2.500, razem 7.000 K.

Poz. 250. Na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 26. listopa 1889 r.)

a) na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich (do roku 1898 2.800 K.

b) na drenowanie gruntów włościańskich, IV-ta rata (z 10-lecia) 50.000 K.

c) na drenowanie gruntów OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach, III, rata (ostatnia) 3.200 K.

d) na zabudowanie potoku Bzinki w gminie Brzyszcze (pow. Żółkiew), III. rata (ostatnia) 8.333 K.

na zabudowanie potoku Szkleniec i lokalną regulacyę potoków Białki i Meszny w gminie Mikuszowice (pow. Biała) II. rata (ostatnia) 10.630 K.

f) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz) II rata (ostatnia) 12.525 K.

g) na zabudowanie potoku Wielopole [pow. Nowy Sącz II. rata ostatnia] 10.167 K.

h) na osuszenie gruntów w gminie Rogóżno [pow. Żydaczów] II. rata [ostatnia] 7.167 K.

i] na regulacyę potoku Chechło [pow. Chrzanów] 15.200 K.

k) na zabudowanie potoku Więckówki [pow. Brzesko] 6.000 K.

l) na wykopanie rowu Krzeczowskiego [pow. Bochnia] 6.400 K.

m) na osuszenie gruntów w gminie Wola radłowska 3.700 K.

n) na osuszenie gruntów w gminie Borowa [powiat Mielec] 4.500 K.

o) na osuszenie gruntów w gminie Żukowice stare [powiat Tarnów] 1.600 K.

p) na regulacyę potoku Szkło pod Łazami i Charytanami I. rata [z 3-lecia] 6.389 K.

r] na osuszenie gruntów w gminie Włodzimirce, pow. Żydaczów I. rata [z 2-lecia] 7.500 K.

s] do dyspozycyi Wydziału krajowego 40.000 K.

Poz. 251. Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. 1. w Korzenicy [powiat Jarosław 500 K.

2. w Rzęśni polskiej 500 K.

3. w Grzędzie 500 K.

4. w Derewni 500 K.

5. w Byszowie 500 K.

6. w Woli Baryłowej 100 K.

7. w Wysocku [powiat Brody] 500 K.

8. gminie Peczenia [powiat Przemyślany] 1.880 K.

9. w perymetrze bagien Stojanowskich [na gruntach włościańskich] 1.000 K.

10. w perymetrze bagien Oleskich [na gruntach włościańskich] 1.000 K. razem 6.980 K.

Poz. 252. Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, III. rata [z dziesięciolecia] [nadzwyczajne] 100.000 K.

Suma działu B. 1,453.974 K., nadzwyczajne 100.000 K.

Suma działu A. 298.130 K.

Suma rubryki IX. 1,752.054, nadzwyczajne 100.000 razem 1,852.054 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić budżet rubryki „budowy wodne i moloracye“ według załączonego preliminarza.

Przy poz. »pensye i zaopatrzenia« na skutek petycyi p. Maryi Chrząszczewskiej, wdowy po ś. p. Stanisławie Chrząszczewskim, nadinżynierze Wydziału krajowego, w uwzględnieniu zasług i wytwałej pracy zmarłego, w załatwieniu petycyi L. 2066, L.1368, komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy p. Zofii Chrząszczewskiej, wdowie po ś. p. Stanisławie Chrząszczewskim, starszym inżynierze Wydziału krajowego uchwalić jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 K.

Na skutek petycyi Zofii Biegańskiej, żony emerytowanego inżyniera Biegańskiego Antoniego, od kilku lat nieuleczalnie umysłowo chorego w zakładzie Kulparkowskim ze względu na smutny stan wyjątkowy i dzieci potrzebujące wykształcenia, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy p, Zofii Biegańskiej żonie nieuleczalnie chorego emerytowanego inżyniera Wydziału krajowego uchwalić jednorazowy dar z łaski w kwocie 200 K.

W załatwieniu petycyi Maryi Ortyńskiej, wdowy po ś. p. Władysławie Ortyńskim, który jako stały dozorca melioracyjny, a później konduktor melioracyjny, według pisma Wydziału krajowego do Wysokiego Sejmu z dnia 5. września 1903 LWKr. 67,049 »należał do najlepszych i najpewniejszych z tej kategoryi służby“, komisya budżetowa czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy p. Maryi Ortyńskiej, wdowie po ś. p. Władysławie Ortyńskim, konduktorze melioracyjnym, przyznać stały dar z łaski w pełnej wysokości pensyi wdowiej, jakaby się jej ze statutu emerytalnego należała tj, rocznych 400 K. wypłacalnych pod warunkami w statucie emerytalnym z d. 15. lutego 1898 przewidzianymi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zajął się sprawą wyzyskania sił wodnych do celów motorycznych.

Celem podjęcia studyów, pomiarów, sporządzenia inwentarza i katastru sił wodnych w kraju, oraz ogółowych planów wyzyskania tychże, wstawia się na rok 1904 do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 10.000 koron.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos do pozycyi 250.

P. Władysław Wiktor **Czajkowski.** Proszę o głos do poz. 246.

P. **Rotter.** Proszę o głos do rezolucyi o wyzyskaniu sił wodnych dla celów motorycznych.

Marszałek. Kto przyjmuje wszystkie pozycye rubr. IX. wydatków i wnioski komisyi budżetowej załatwiające petycye Maryi Chrząszczewskiej, Zofii Biegańskiej oraz Maryi Ortyńskiej z wyjątkiem poz. 246. 250 i rezolucyi o wyzyskaniu sił wodnych, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 246 ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Jestem w tem — zdaje mi się po raz pierwszy — miłem położeniu, że mam na poparcie swoich słusznych jak zwykle uwag poparcie Wydziału krajowego i co dziwniejsza poparcie zjazdu marszałków powiatowych. Mianowicie tegoroczny zjazd marszałków powiatowych po powodzi oświadczył się, że dotychczasowy sposób prowadzenia budowli wodnych jest wręcz naganny, że budowle przeprowadzone w środkowym czy dolnym biegu bez uregulowania górnego i potoków jest tylko wyrzucaniem grosza, i zamiast błogosławieństwa, raczej szkody liczne sprowadza.

Wydział krajowy w swoich sprawozdaniach to samo zajmuje stanowisko, w ślad tego też przedłożył nam ten projekt do ustawy o regulacyi takiej, któraby ten brak usunęła, któraby była prowadzoną przez biuro melioracyjne i fachowych inżynierów, w ten właśnie sposób, aby i górne biegi i i źródliska uregulować.

Nie wiem dlaczego komisya gospodarstwa krajowego, która miała dość czasu na załatwienie tylu innych spraw, tej sprawy sięgającej w miliony nie załatwiła, choć wiedziała o tem, że odroczenie jej może kraj narazić na niepowetowane szkody. W r. 1904 mają się rozpocząć te wielkie budowle wodne, w tym roku musi być ustalony cały program tych regulacyj, a więc do r. 1902 powinny być właśnie te dopływy rzek kanałowych uregłowane, względnie od ich regulacyi powinny się te budowy rozpocząć.

Wydział krajowy rzeczywiście bardzo przezornie postępował, w sprawozdaniu z dnia 27/10 1902 i jeszcze wcześniej w odezwie do Namiestnictwa z 30/11 1902 zwracał na to uwagę, na jakie szkody się zanosi, następnie w sprawozdaniu do Sejmu z dnia 5/9 1903 sprawę tę niewymownie popiera — i pomimo tego komisya przeszła nad tem żądaniem do porządku dziennego.

W dalszym porządku dziennym po załatwieniu już budżetu nigdzie nie widzę odnośnej ustawy — mam klasyczny przykład rażącej krzywdy ze strony rządu i pochylenie głowy przed tą krzywdą rządu ze strony reprezentacyi krajowei. Nietylko w Kole polskiem pozwalają wbrew ustawie kanałowej wypracowywać projekt rządowy i po prostu wydawać opinię o Galicyi wbrew wyraźnym przepisom ustawy, które powiadają, że nie wolno rządowi na własną rękę, bez porozumienia się z Wydziałem krajowym nic robić.

I rzeczywiście w Czechach sprawa tędy poszła; tam Wydział krajowy miał możność orzekania o całem przedłożeniu, a mając tę możność, wykorzystał ją z bardzo a bardzo wielkim pożytkiem dla kraju. Nasz Wydział krajowy o ile widzę ze sprawozdania, także był na to przygotowany i miał całą świadomość tej sprawy.

Niestety Rząd zignorował nasz Wydział krajowy, wypracował szkice regulacyi i uzyskał na to bezprawne postępowanie — co najgorsza — pieczęć delegacyi polskiej, koła polskiego. Członkowie więc koła polskiego przyłożyli rękę do tego, że oto rząd bez zapytania Wydziału krajowego przysposobił projekt regulacyi.

I jak wychodzimy na tem?

Poprostu tak, iż cała regulacya pozostaje dotąd przy dotychczasowym trybie, mianowicie ma być trochę regulacyi tu i tam, byle się nazywało, że się coś robi. W tej chwili widzimy, jaki jest pożytek z tej regulacyi, na Sole, którą rząd zaczął regulować trochę powyżej Żywca. Rozpoczęto roboty w kilku miejscach, wyrzucono na to sumę pieniędzy, a skutek jest ten, że przestrzeń pod regulacyą pozostająca, zamiast obniżyć się, podniosła się tak, że w czasie ostatniej powodzi skutkiem podniesienia się koryta wylew był większy, niż kiedykolwiek przedtem. Takie zaś zadowolenie wywołał rząd tą regulacyą, że kierownik regulacyi nie śmię

się publicznie pokazywać i wysyła tylko ludzi przy regulacyi nieznanych, bo mu wiadomo, że chłopi odkazują, iż jeżeli się pokaże, to go żywcem nie wypuszczą. Aby panom określić nastrój ludności podam fakt następujący: Przed dwoma tygodniami przyjechał jeden z młodszych inżynierów do gminy Cięcina; natychmiast ludzie zeszli się wokoło niego, pytając, czyś ty stańczyk, czyś ty nasz, czy nie nasz? — Ażeby się jakoś wykręcić, powiedział im, że jest od Soły i wyrzekł się wszelkiej wspólności z kierownictwem i zarządem budowy; w ten sposób tylko wyprosił sobie u ludzi spokój.

Kiedyśmy podnosili sprawę regulacyi Pilicy i Wisłoka, robiło się krzyki, że to jest wyjątek; teraz widzimy to samo, w jeszcze gorszy sposób przy regulacyi Soły.

Tu jeszcze pozwolę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, jak to przytem robią się i inne interesa. Regulacya Soły ma na celu pogłębienie koryta, tymczasem pewien właściciel fabryki podwyższa sobie koryto o 25 cm. zwiększając w ten sposób niebezpieczeństwo. Ludność przeciw temu protestuje, niestety, ponieważ to jest polityczna osobistość, wszelkie protesta posłuchu nie znajdują.

Mamy więc takie smutne doświadczenie na Sole; niestety, nie widać z dalszego programu, aby po tych smutnych doświadczeniach stosunki się poprawiły. Wedle projektu ułożonego przez rząd przy poradzie pierwszego eksperta w sprawie regulacyi rzek p. Rapaporta — a słyszeliśmy, iż sprawa ta dlatego nie przyszła na porządek Wysokiej Izby, bo p. Rapaport nie był łaskaw do Sejmu przyjechać, ma być regulacya, do której kraj kwotą 7 milionów koron się przyczynia, przeprowadzoną w sposób następujący: Raba ma być regulowaną od Lubienia do Wisły, a cała przestrzeń od ujścia Mszany do Lubienia opuszczoną, Wisłok ma być regulowany od Żmigrodu do Jasła, a cały poważny bieg rzeki zwyż ma być pominięty; Jasiołka nie jest wcale objętą planem regulacyjnym. Wisłok jest objęty regulacyą od Frysztaku do ujścia Sanu, powyżej nie; tak samo Wiar tylko od Niżankowic do ujścia. Nie wiem w końcu, dlaczego o zabudowaniu potoków górskich, nie ma wcale mowy.

W poz. 246 mamy uchwalić tak wielki wydatek na tę sprawę i niestety naprzód już i Wydział krajowy i komisya i biuro melioracyjne, ostrzegają nas, że jeżeli tą drogą pójdziemy, to do niczego nie doprowadzimy, to narażamy tylko kraj na wydatki, bezproduktywność w których jesteśmy z góry przekonani. Rząd jak zawsze, tak i tu z Galicyi nic sobie nie robi: Wydział krajowy piętnuje to niesłychane lekceważenie kraju i zastrzega się przeciw takiemu postępowaniu; spełnia dalej swój obowiązek i przychodzi z projektem ustawy. My zaś, mając w tej chwili ostatni raz przed rozpoczęciem tych robót możność załatwienia sprawy, rzecz tę bagatelizujemy i tego projektu dotąd nie uchwaliliśmy.

Ja proszę, aby prezes tej komisyi i referent tego działu zechcieli wyjaśnić nam, czy oni biorą na siebie odpowiedzialność za to, że narażając kraj na tak wielkie, w daleką przyszłość sięgające wydatki, tej sprawy nie załatwiają? Czy biorą odpowiedzialność wobec społeczeństwa, które przecież kiedyś się opamięta i zapyta ich: Dlaczegoście w ten sposób wyrzucili pieniądze krajowe? W szczególności co do tych rzek, o których wspomniałem, jeżeli Jasiołka ma być pominięta, jeżeli o zabudowaniu potoków górskich mowy niema, to w ten sposób dobrowolnie, ze świadomością wypuszczamy rząd z tych obowiązków, które mieliśmy ustawami zagwarantowane.

Jeżeli panowie tę sprawę pozwalacie tak nieopatrznie załatwić, jak się na to zanosi, jeżeli w tej sesyi, mając możność załatwienia, jej nie załatwicie, to pamiętajcie że jesteście odpowiedzialni za skutki, jakie stąd dla kraju wynikną.

P. **Kozłowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P **Kozłowski.** Wysoka Izbo! P. Stapiński poddał bardzo ostrej krytyce postępowanie Koła polskiego i komisyi wodnej w sprawie regulacyi górnych biegów rzek.

Otóż muszę zaznaczyć, że szanowny poseł oparł argumenta swe na mylnych podstawach. A mianowicie, ile mi się zdaje, przypuszcza poseł Stapiński, jakoby już teraz, w obecnej chwili inne prowincye były w sprawie regulacyi górnych biegów korzystniej od Galicyi traktowane. — Poseł Stapiński przeoczył jednak fakt, na który również i sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 5. września 1903 nie zwróciło uwagi, a mianowicie, że wykonanie wyłącznym kosztem państwa i przyjęcie pod wyłączną opiekę państwa regulacyi średnich biegów rzek, przyznano Galicyi, a nie przyznano go dotychczas innym krajom koronnym, z wyjątkiem jedynie tylko Górnej Austryi, gdzie oprócz państwa przyczynia się datkami choć drobnemi w stosunku do państwowych do regulacyi rzek, konkurencya.

Od r. 1869 państwo przyjęło pod wyłączną pieczę w Czechach tylko spławne przestrzenie rzek Mołdawy od Budziejowic

do Melnika i Elby od Melnika do granicy, a więc razem:

Moldawa 245.74 km.,

Elba 109.20 km.

Razem 394.94 km.

Inne przestrzenie rzek oddał rząd pod opiekę Wydziału krajowego, a mianowicie Wydział krajowy administrował 1) Małą Elbę od Königrätzu do Melnyka, 2) Górną Moldawę, od Eleonorenhaim do Budziejowic, 3) Moltoch z dopływami jej od śluzy Migal do Budziejowic, 4) Nežarką, Lucznicą od Platz aż pod Moldautheim, 5) Wołową od Hirschenstein do Klingenberg i 6) Sozawą od Swetli do Dawli, czyli razem 808.19 km. Na regulacyę rzeczonych rzek pokrywał większą część kosztów fundusz krajowy, o ile nie pociągano do ofiar mieszkańców gruntów nadbrzeżnych.

Ale także i do poszczególnych robót pozostałych w państwowej administracyi rzek przyczynił się kraj znacznemi datkami. A mianowicie w celu zapewnienia spławności Moldawy w Pradze, zobowiązał się kraj dać 50% kosztów, czyli blisko 8 milonów K. Oprócz tego zobowiązał się kraj przyczynić jedną trzecią częścią do obliczonej na 26,000.000 K kanalizacyi Moldywy i Elby od Pragi do Aussig.

W Galicyi zaś rząd wziął: I. Rzeki państwowe

1. Wisłę 288 km.

2. Dunajec 38·6 km.

3. Wisłokę 19·5 km.

4. San 143 km.

5. Dniestr 314 km.

Razem 803·1 km.

II. Średnie biegi objęte przez państwo na mocy ustawy z dnia 18. września 1901:

1. Dunajec 92 km.

2. Wisłokę 89 km.

3. San 138 km.

Razem 299 km. pod wyłączną pieczę państwa.

W Galicyi więc pozostaje pod wyłączną pieczą państwa 1302·1 km.

W Czechach 394 km.

Ustawa galicyjska z d. 18. września 1901 bierze 299 km. pod wyłączną pieczą państwa.

Ustawa czeska z d. 13. lutego 1903 nie przyznaje żadnej przestrzeni rzek w niej zawartych prawa do regulacyi wyłącznym kosztem państwa.

Przeciwnie §. 16. ustawy czeskiej orzeka, że w kosztach utrzymania budowy po jej dokonaniu postanowi kraj na podstawie poszczególnych ustaw krajowych. W Galicyi na bodstawie §. 7. zapewniono utrzymanie przestrzeni Dunajca (od Zgłobic do Nowego Sącza), Wisłoki (od Mielca do Jasła) i Sanu od Składu Solnego do Sanoka) wyłącznie kosztem administracyi państwowej.

Przy ocenianiu trudności, jakie czyniły dawne precedensa w odnośnych rokowaniach należy uwzględnić, 1) że wyłącznym kosztem funduszu krajowego czeskiego dokonano regulacyi 1) Małej Elby od Königgrätzu do Melnika 16·2 km. 2) Maltsch wraz z Bucheno i Schwarzenbach od Migalschleuse do Budziejowic 3) Nezarki Luzuity od Plate do Moldauthein 23·800 km., 4) Wołtawy: od Hirschenstein do Klingenberg 12·000 km., 5) Sarawy 2·400 km.

Wyłącznym kosztem państwa dokonano w Czechach tylko budowy Elby od Melnika do Saskiej granicy 109.200 km.

Do regulacyi Mołdawy od Budziejowic do Melnika 245.740 przyczyniło się państwo znacznym datkiem 11,883. 741 zł., kraj jedynie tylko drobnym 900.000 zł.

Wspólnym kosztem regulowano:

1) Mołdawę od Eleonorenhaim do Budziejowic z udziałem państwa 146.722, a udziałem kraju 492 440 złr.

2) Kanalizacyę Mołdawy-Elby Praga, Melnik, Aussig z udziałem państwa 840.000 zł., a kraju 400.000 złr.

W Tyrolu oprócz granicznej przestrzeni Renu od ujścia Ill do jeziora Badeńskiego i na Morawie nie ma żadnej rzeki regulowej wyłącznym kosztem państwa, a do regulacyi wszystkich rzek z wyjątkiem ujść wymienionej przestrzeni Renu przyczynia się kraj albo interesenci. Tak samo w Styryi albo w Karyntyi, w Dolnej Austryi państwo regulowało własnym kosztem tylko przestrzeni Dunaju od ujścia Enns do Theben kosztem 13.000.000. — Do regulacyi Dunaju od Isper do Theben w kwocie 24,0000.000 przyczyniał się od r. 1882 do 1901 kraj kwotą 200.000 złr. a państwo 700.000 złr. a państwo kwotę 700.000 złr. rocznie, koszta regulacyi Dunaju koło Wiednia od Nussdorf do Fischamend w kwocie 30 milionów koron pokryło państwo w $^1/_3$ części W Dalmacyi regulowano jedynie tylko Norentę od granicy Bośni a w Solnogrodzie Salzach i Salę jako rzeki graniczne wyłącznym kosztem państwa, w Górnej Austryi dano bardzo daleko idące ulgi, pokrywa-

jąc regulacyę rzek spławnych przeważnie kosztem państwa, właścicieli gruntów nadbrzeżnych, z wyjątkiem mieszkających nad Ager i Vöckler nie uwolniono od przyczyniania się co prawda kwotami bardzo drobnemi. Górna Austrya i Dalmacya (Narrenta) stanowią w tej mierze wyjątek. Na Szląsku do regulacyi Wisły od granicy aż do Bialki przyczyniało się państwo 50%, do regulacyi Wisły od Drahomisza aż do Czarnej Wody państwo 30%, kraj 40%, interesenci 30%, do regulacyi Wisły od ujścia Kopidła do Drahomisza państwo 45% kraj 45%, kraj 40%, interesenci 15%; do regulacyi Odry przyczyniało się państwo na jednej przestrzeni 50%, kraj 50%, na innej przestrzeni państwo 40%, kraj 40%, interesenci 20%. A i w Galicyi do regulacyi Dunajca od Czorsztyna do Zgłobic 1864—98 miało się przyczynić państwo $^1/_2$, kraj $^1/_2$, a interesenci $^1/_2$, do regulacyi Sanu od Liska do Jarosławia 1871—98 państwo $^1/_2$, kraj $^1/_3$, interesenci $^1/_6$, do regulacyi Wisłoki od Jasła do Mielca 1864—98 państwo $^1/_2$, kraj $^1/_3$, a interesenci $^1/_6$. Stosunek ten zmienić i uzyskać dla środkowych biegów Dunajca od Zgłobic do Nowego Targu, dla Wisłoki od Mielca do Zmigrodu i Sanu od składu solnego do Liska nie przyszło łatwo, bo trzeba było zmieniać dawniejsze już przesądzone rozporządzenia ministeryalne, a rząd zasłaniał się tem, że normale wydane na podstawie najwyższego postanowienia z dnia 30. października 1830. a ogłoszone dekretem nadwornym z dnia 10. listopada 1830 (co prawda w Górnej Austryi korzystniej dla kraju stósowane, aniżeli u nas) zezwala rządowi brać na koszt państwa tylko te budowle wodne, które się wykonuje czysto tylko dla celów państwowych, a więc 1) wyłącznie w celu żeglugi za pomocą okrętów albo spławu tratwami, 2) w celu zabezpieczenia brzegów od zagranicy albo Węgier. Koszta regulacyi w celach prywatnych ponosi konkurencya tych, którzy z nich odnoszą korzyści tam, gdzie cel zarówno publiczny, jak prywatny, bierze w kosztach regulacyi zarówno państwo, jak i konkurencya, a koszta przewozów są wedle tego, który cel przeważa.

Kwota, którą państwo w Galicyi przeznaczyło na regulacyę środkowych biegów rzek spławnych na mocy ustawy z 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66. i ustawy krajowej z d. 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 wynosi 19,900.000 K. A uzyskano ją pomimo trudności, jakie w rokowaniach przedstawiało uporczywe obstawanie rządu przy przepisach w normale z d. 10. listopada 1830 zawartych i precedensach w innych krajach koronnych.

Oprócz tego wynosi udział państwa 60% w pokryciu kosztów górnych biegów Dunajca, Wisłoki i Sanu kwotę 1,860.000 razem więc 21,700.000 K.

Jeżeli więc szan. poseł Stapiński doda sumę 19.900.000 K. przeznaczoną na regulacyę średnich biegów, którą Wydział krajowy w sprawozdaniu z d. 5. września 1903 przeoczył, pomimo że o niej sprawozdanie Komisyi wodnej z d. 28. czerwca Nr. 116 wyraźnie na stronie 9 wspomina, a Alinea 5 §. 3 ustawy z dnia 11. września 1901 i Alinea 12. punkt B §. 2 rzeczonej ustawy, na które Wydział krajowy w sprawozdaniu z dnia 3. września 1903 również nie zwrócił uwagi, wyraźnie mówi, że przestrzenie Dunajca od Zgłobic do Nowego Targu, Wisłoki od Mielca do Żmigrodu i Sanu od Składu Solnego do Liska mają być wyłącznie regulowane kosztem państwa, po dodaniu rzeczonych 19,900.000 do wymienionych w sprawozdaniu Wydziału krajowego z d. 5. września 1903 38.680.000 K. otrzyma poseł Stapiński łączną sumę regulacyi objętych ustawą z d. 11. września 1901, która wynosi 58,580.000. Do sumy tej przyczynia się państwo kwotą 43,108.000 K., kraj zaś 15.742.000 K. Po poprawieniu w ten sposób rachunku przyjdzie szanowny poseł Stapiński do przekonania, że stosunek udziału Galicyi w kosztach regulacyi do udziału państwa, wynosi faktycznie nie 40% do 60% ale 26·4% do 76·6%.

Jeżeliby ten stosunek zastosowano w Czechach musiałoby państwo wobec udziału kraju w kosztach regulacyi 1904—12 w Czechach 25,000.000 przyczynić się do kosztów regulacyi rzek w Czechach nie kwotą 35,000.000 K, ale 69,000.000 K.

2. Że stosunek w Galicyi jest taki a nie inny, tego dowodzą cyfry w Odezwie Wydziału krajowego z dnia 30. listopada 1902 l. 54.475 do c. k. Namiestnictwa, subalegat 2. Sprawozdanie Wydziału z dnia 27. grudnia 1902 L. 92425 zawarte, a do pierwszego okresu budowy 1904—12 się odnoszące, wedle których do ogólnej sumy kosztów budowy 26,361.000 K kraj ma przyczynić się kwotą 6,962.400 K, a państwo kwotą 19,398.000 K, a więc stosunek udziału kraju do udziału państwa ma się tak, jak 26·3 do 73·6.

W Czechach zaś, jest kwota wprawdzie większa razem 63,000.000 K, no, ale stosunek udziału dla kraju mniej korzystny; kraj daje bowiem 25.000.000 K, a fundusz kauałowy 35,000.000 K, fundusz meliorocyjny zaś 3,000.000 K. A więc stosunek świadczeń kraju do świadczeń państwa ma się nie tak, jak w Galicyi 26·4 do 73·6 ale jak 40 do 60%.

W kołach poselskich ogólne jest przekonanie, jakoby regulacya rzek w Czechach, obejmowaia wszystkie górne brzegi tychże rzek aż do ich źródła.

Tak nie jest.

Czesi wymówili sobie na okres 1904—12 sumę 35,000.000 K, wyższą od tej, którą otrzymała Galicya, albowiem przedłożenie kanałowe nie było wcale przedłożeniem z czysto ekonomicznych, ale przeważnie z politycznych wypływającem pobudek.

Głównym jego celem, była pacyfikacya Czech, a zatem tak Czechów, jak Niemców w Czechach, i osiągnięcie za pomocą tego środka pacyfikacyi parlamentu.

My przysiadłszy się tylko, że się tak wyrażę do Czechów, przeprowadziliśmy nasze kanały i naszą regulacyę rzek.

A choć suma przeznaczona dla nas nie jest tak wielką, jednak zawsze lekceważyć jej nie można, bośmy dostali to, na co musieliśmy czekać od roku 1886 do 1904.

Zaznaczyć jednak muszę, jakoby całe górne biegi rzek w Czechach aż do źródła na mocy czeskiej ustawy o regulacyi rzek miały być uregulowane.

Pozwolę sobie przeczytać poszczególne punkta odnośnego paragrafu ustawy czeskiej o regulacyi rzek z 13. lutego 1903.

1) Die Regulierung der Elbe von Sprudelmöhle bis Jaromer sowie der sogenanten kleinen Elbe, nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden, Verbauungen und Thalsperren im Quellengebiete;"

a dalej „2) die Regulierung der Aupa von Petzer bis zum Meierhofe Riesenburg nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden Verbaungen und Thalsperren im Quellengebiete;" i t. d.

3) die Regulirung der Wilden und der Stillen Adler nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete;

6) die Regulierung der Iser nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden Verbauungen der Oberlaufe;

7) die Regulierung der Eger nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden Verbauungen;

12) die Regulierung der Moldau nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete und Verbauungen im Oberlaufe.

13) die Regulirung der Mottsch nebst den eventuell sich als nothwendig herausstellenden Thalsperren und Verbauungen.

14) die Regulierung der Luznitz und der Nessorka nebst den eventuell sich als nothvendig ergebenden Verbauungen;

15) die Regulierung der Woltawa nebst den eventuell sich eventuell als nothwendig herausstellenden Verbauungen;

16) die Uverbefestigungen an der Sazawa, dann die eventuell sich als nothwendig ergebenden thalsperren und Verbauungen an derselben;

20) die als nothwendig sich herausstellenden Regulierungen und verbauungen von Kleineren Zuflüssen der Moldau und Elbe

21) Nach Massgabe der vorhandenen Mittel und der Regulierungsbedürftigkiet und unter besonderen Berücksichtigung derjenigen Wasserlaüfe, für deren Regulierung fertige Projecte vorliegen, werden noch andere Regulierungen vorzunehmen sein, bezüglich welcher die Voraussetzungen des 31 Absatzes des §. 5. des Wasserstrassengesetzes von 11. junii 1901 Nr. 66 R. G. B. zutreffen", co odnosi si się także do tych rzek, które mają bezpośredni związek z kanałami.

A więc słowo „eventuell powtarza się we wszystkich częściach przedłożenia, które odnoszą się do górnych biegów rzek, a słowo to „ewentualnie" właśnie w przekładzie ustawy czeskiej zawartym w odezwie Wydziału krajowego z dnia 30. listopada 1902 opuszczono.

Te górne biegi będą więc o tyle regulowane, o ile wchodzą w ogólny plan kanałowy i o ile na podstawie związku z kanałami mogą być regulowane.

Pomiędzy Czechami a Galicyą zachodzi jeszcze ta różnica, że w Galicyi będą kanały w większej części nie alimentowane przez rzeki, w Czechach zaś jest kanalizacya rzek częścią integralną kanałów; z tego też powodu we Wiedniu twierdzą, że górne biegi rzek w Czechach mają większy i ściślejszy związek z kanałami, aniżeli w Galicyi.

Nie zaprzeczam wcale, że też i w twierdzeniu tem jest nieco przesady, że też i u nas jest związek także między kanałami a górnymi biegami, tylko do wykazania tego związku trzeba wpierw materyałów, a potem dopiero można uchwalać przedłożenia na pewnych ścisłych podstawach oparte.

Dodać jeszcze trzeba, że nie wszystkie regulacye rzek a ewentualnie górnych biegów czeskich znajdą częściowe pokrycie w udziele państwa z funduszu kanałowego; niektóre a mianowicie wymienione w odczytanych przezemnie punktach §. 2. sub. 1 i 2 regulacye górnej Elby i Aupy znajdą czę-

ściowe pokrycie we wydzielić się mającej z państwowego funduszu melioracyjnego kwocie 3,000.000 K; do tychże regulacyi fundusz państwowy czeski na mocy ustaw krajowych przyczynić się będzie musiał. Do tego samego źródła odseła pokrycie kosztów zabudowania wód w okolicy źródeł, regulowanie dopływów rzek, i regulowanie górnych biegów §. 14. ustawy z 18. września 1901 o regulacyi rzek w Galicyi.

Ani tu ani tam nie jest przeto wyłącznem źródłem pokrycia fundusz kanałowy. Fakt ten stoi w sprzeczności z twierdzeniem z którem spotykałem się w kołach poselskich, polegającem na przypuszczeniu, jakoby w Czechach było wszystko wzięte na fundusz kanałowy a nie na fundusz melioracyjny na podstawie państwowej ustawy kanałowej z r. 1901, czeskiej ustawy krajowej o regulacyi rzek z dnia 13. lutego 1903.

Mogę przytoczyć, jako dalszy dowód, że tak nie jest, że już po uchwaleniu ustawy o regulacyi rzek w Czechach z dnia 13. lutego 1903. regulacya potoku Cidlina w powiecie Podebrad, na podstawie ustawy krajowej z 26 czerwca 1903 dz. u. k. L. 112 potoku Rabonie na podstawie ustawy z 28. czerwca 1902 L. 114, została pokrytą z współudziałem państwa i kraju z funduszu melioracyjnego.

Zabudowania potoków górskich przy całym szeregu rzek w Czechach przeprowadzać się nie będzie, przy niektórych tylko rzekach wykona się je ewentualnie tylko o tyle, o ile na podstawie ustępu 1 §. 5 ustawy państwowej o budowlach wodnych mają związek z kanałami, a zatem na koszt funduszu kanałowego wykonywać się je będzie tylko wyjątkowo.

Regułą pozostaje także dla Czech pokrycie kosztów zabudowań potoków na podstawie ustawy z 30. czerwca 1884 dz. u p. 116.

Wytykano także zbyt wczesną chwilę zapewnienia regulacyi rzek, mianowicie, podniesiono, że powinno się było czekać i w celu zapewnienia większych korzyści dla kraju odłożyć przeprowadzenie ustawy regulacyjnej na później.

Załatwiając jednak tę rzecz w chwili tak wczesnej poszło Koło polskie za zdaniem Wydziału krajowago, którego memoryał służył za podstawę akcyi Koła polskiego.

Odnośny ustęp memoryału Wydziału krajowego do Koła polskiego z 8. marca 1901, brzmi dosłownie (czyta):

„Zaangażowanie jednak finansów państwa w tak ogromne inwestycye budzi poważne obawy, że cały szereg postulatów kraju objętych uchwałami Wys. Sejmu, a od lat kilkunastu przez c. k. Rząd nieuwzględnionych wskutek tych właśnie inwestycyj, dalszej ulegnie zwłoce. A postulaty te dla naszego kraju przeważnie, rolniczego są tem ważniejsze, ile że mają na celu najelementarniejszą ochronę gruntów uprawnych i całych osad, od spustoszeń powodziowych, oraz oddanie uprawie setek tysięcy morgów nieużytków zabagnionych, a tem samem podniesienia produkcyi rolniczej, tworzącej w kraju naszym podstawę egzystencyi ludności, a bez czego dobrodziejstwa łatwej i taniej komunikacyi będą iluzorycznemi“.

A dalej powiada memoryał:

„Ta obawa, że zabezpieczenie kraju od powodzi powtarzających się od r. 1867 i 1884 co lat kilka, tudzież podniesienie produkcyi rolniczej przez wykonanie robót melioracyjnych na szerszych rozmiarach mogłyby być odłożone na dalszy szereg lat i doprowadzić do większego jeszcze zubożenia cały kraj, który mimo swego ubóstwa zawsze przecież 10% przyczyniać się musi do wydatków łożonych na eknomiczne podniesienie krajów bogatszych (komunikacye wiedeńskie, kanalizacya Łaby i Wełtawy, regulacye wód w prowincyach alpejskich i t. p.), wkłada na Wydział krajowy obowiązek przedłożyć poniżej wymienione postulaty kraju zawarte w rezolucyach sejmowych Wysok. Kołu poslów polskich do Rady państwa i prosić najusilniej, aby Wysokie Koło w tej ważnej chwili z całą stanowczością i naciskiem zażądało od c. k. Rządu rychłego ich spełnienia, czyniąc zależnem przyzwolenie Reprezentacyi kraju w Radzie państwa na wielkie inwestycye od złożenia obowiązującego przyrzeczenia c. k. Rządu, iż żądaniom Sejmu jak najrychlej zadość uczyni“.

Ponieważ Wydział krajowy obawiał się zwłoki i przestrzegał przed odłożeniem sprawy na dalszy szereg lat, Koło starało się załatwić sprawę jak najprędzej w myśl życzeń Wydziału krajowego, a czyniło to z tego powodu, że miało słuszne powody do obawy, że wydzielona z funduszu kanałowego, kwota 75 milionów w razie zwłoki się wyczerpie i dla Galicyi mało zostanie.

Rokowania w tej sprawie szły niesłychanie trudno, albowiem przyjęcia sumy 19,900.000 na średnie biegi przeznaczonej na rachunek państwa, rząd nie chciał przyzwolić, wykazywał też, że regulacya tego rodzaju przestrzeni rzek bez udziału kraju sprzeciwia się przepisom i repartycyi obo-

wiązującej. Rokowania się raz rozbiły a potem znowu już podczas trwania Sejmu zostały podjęte.

Gdyby p. Stapiński znał te wszystkie trudności, które musiało się wówczas pokonać, zmieniłby z pewnością może zapatrywanie, zechce jednak przyznać, że zabezpieczenie biegów częścią kwoty 19,900.000 jest rzeczą ważniejszą, aniżeli zabezpieczenie górnych biegów, na które obecnie wedle kosztorysu państwo kwotę 16,000.000 K, w razie pomyślnego rozwoju tej sprawy ma się przyczynić.

Dalej muszę zaznaczyć, że jeżeli Wydział krajowy nie jest zadowolony, że w przedłożeniu o regulacyi nie zostały objęte górne biegi, to jest to trochę spóźnionem, albowiem właśnie memoryał Wydziału krajowego z 8. marca 1901 L. 11.141/1901 Alegat 3 do sprawozdania Wydziału z 29. marca 1901 byłe podstawą akcyi Koła polskiego. Poszczególnie o regulacyi górnych biegów nie ma w tym memoryale mowy.

Żądania Wydziału krajowego, o ile miały związek z siecią kanałów, który stanowił punkt wyjścia akcyi, zostały spełnione w ustawie o regułacyi rzek z d. 18. września 1901 i dokonanem z inicyatywy Koła podwyższeniu funduszu melioracyjnego.

A dodam przytem, że nietylko w piśmie Wydziału krajowego nie ma wzmianki o górnych biegach, ale także p. inżynier Kędzior, który mimo, że był w Kole polskiem i brał w jego posiedzeniu udział, i udzielał wskazówek i porady, tak wtedy, jak i wówczas, gdy hr. Szeptycki a później ja zgłaszaliśmy się do niego także tej sprawy nie poruszył, jakkolwiek powszechnie wiadomą było rzeczą, że rokowania się toczyły; i pomimoto Koło polskie o sprawie górnych biegów pamiętało, a wobec niemożności podwyższenia funduszu rządowego 43 milionów i wobec braku planów i chociażby w przybliżeniu dokonanych obliczeń, skłoniło rząd do podwyższenia na ten cel funduszu melioracyjnego, które według §. 14. ustawy z d. 18. wrzeńnia 1901 miał pokryć odnośne wydatki.

(P. **Górski**: Tak jest).

Dalej proszę nie zapominać, że są niektóre górne biegi, które wejdą w sieć kanałów i które z funduszów kanałowych zostaną pokryte.

Gdybyśmy te górne biegi zaliczyli do rzek należących do regulacyi na podstawie tej ustawy, wówczas kraj musiałby płacić na te górne biegi więcej, bo na podstawie bezpośredniego związku regulacyi tych biegów z siecią kanałów kraj zapłaci 12% a tak musiałby zapłacić 40% . także i przy tych biegach, przy których mógłby zapłacić mniej.

Dalsze studya okazują się w tej mierze potrzebne, albowiem potrzeba segregacyi rzek, które mają związek z kanałami, a potem tych górnych biegów, które wejdą w ramy ustawy o regulacyi rzek.

Ze względów czysto technicznych regulacya rzek bez regulacyi górnych biegów jest niemożliwością, a byłaby także niedorzecznością.

Jeżeli w Toruniu pomimo wzorowego wykonania regulacyi Wisły były wielkie trudności, właśnie dlatego, że średni bieg Wisły nie był uregulowany, jeżeli Węgrzy z tych samych powodów mają trudności z Cisą, gdzie każda spółka regulowała każdy kawałek na własną rękę a gdzie rezultatem tego była katastrofa w Szegedynie, jeżeli to samo doświadczenie uczyniono z Przemszą, to po tych doświadczeniach górne biegi muszą wejść w plan generalny regulacyi rzek.

Koło polskie nie zapominając o ważności tej sprawy, zrobiło to wszystko, co na razie zrobić było można, t. j. starało się o podwyższenie funduszu melioracyjnego.

Inne kraje nie są traktowane korzystniej aniżeli Galicya.

Ustawa morawska, z 10. lipca 1903 wydana już po ustawie czeskiej, a przypuszczają Panowie, że w Morawawach musieli studyować ustawę czeską, także nie obejmuje zupełnie górnych biegów, tylko poszczególne części rzek, biegi dolne i środkowe, dlatego, że bezpośredniego związku regulacyi górnych biegów z kanałami nie wykazano.

Górne biegi mają być podobnie jak według §. 14. galicyjskiej ustawy z d. 18. września 1901 według §. 11. morawskiej ustawy z 10. lipca 1903 regulowanie na podstawie przyszłych osobnych ustaw krajowych.

Jeżeli będzie wykazany związek biegów górnych z kanałami, wówczas objęcie tych biegów górnych ustawą kanałową będzie i u nas możliwe.

Dalej powołać się muszę na reskrypt, który przyszedł do c. k. Namiestnictwa i przez Namiestnictwo łaskawie udzielony został komisyi wodnej.

I gdyby p. Stapiński był czytał ten reskrypt byłby się dowiedział, że uchwalenie ustawy, zanim materyał do wykazania związku górnych biegów z kanałami został zebrany, nietylko byłoby przedsięwzięciu nie pomogło, ale nawet zaszkodziło.

Rzecz naturalna, że powinno być zadaniem Wydziału krajowego plany i dowody jak najprędzej pozbierać i mam zaufanie do Wydziału krajowego i Koła polskiego, że sprawy nie spuści z oka, i przyspieszą także i drugą sprawę a mianowicie starania, by budowa kanału Kraków-Wiedeń w Galicyi została jak najspieszniej rozpoczęta i aby górne biegi, które wchodzą w zakres nie ustawy kanałowej, ale ustawy o regulacyi rzek, zostały pokryte bez uszczuplenia funduszu melioracyjnego.

Że to uszczuplenie jest szkodliwe, na to zgadzam się z p. Stapińskim tudzież także i z tem, że dążyć należy do podwyższenia funduszu melioracyjnego a do pokrycia wydatku na górne biegi z innego źródła. Tego źródła uchwalenie ustawy nie uzyska, dopóki rokowania nie są przeprowadzone.

(P. **Kolischer.** A które są w toku), a rokowania te są w toku?

Prosimy gorąco Koło polskie, aby sprawy nie spuszczało z oka w Radzie państwa, a w tej mierze znajdzie Koło w Izbie sprzymierzeńców.

Bo sprawa kanału Kraków-Wiedeń, to nie nasz tylko interes, to interes głównie miasta Wiednia. Jeżeli z dwóch stron rozpocznie się budowa kanałów i jeżeli roboty się nie zejdą, to rzecz naturalna, że statki po takim kanale nie popłyną.

Mówił p. Stapiński o krzywdach kraju. Nie zatajam, że byłoby dobrze, by górne biegi były uregulowane, nie na rachunek funduszu melioracyjnego, bo lepsze jest wrogiem dobrego. Muszę jednak zaznaczyć, że krzywda spotkała kraj gdzieindziej, mianowicie leży ona w tem, że fundusze kanałowe zostały uszczuplone dla Galicyi na rzecz Czechów.

Na koszta kanalizacyi Elby od Mielnika do ujścia Irczy, na koszta regulacyi środkowej Elby i jej dopływów i kanalizacyi Elby od Mielnika do Königrätzu przeznaczono po przeprowadzeniu dokładnych obrachunków 37,000.000 K, a więc o 16,100.000 K więcej, aniżeli w pierwotnym programie. Z tego powodu zredukowano koszta kanału z Wiednia do granicy szląskiej ze 126,713.600 K na 104,313.600 K.

Że to jest krzywda dla Galicyi a także dla Moraw, Szląska i Dolnej Austryi, pod tym względem zgadzam się z p. Stapińskim, bo jeżeli fundusze nie zostaną podwyższone, to naturalna rzecz, że budowa kanału do roku 1912 od Krakowa do Wiednia nie będzie mogła być przeprowadzoną.

Tutaj muszę zaznaczyć, że tak Koło polskie, jak i członkowie Rady przybocznej dla spraw wodnych, zastrzegli się i wywołali w końcu deklaracyę ministra handlu, że Rząd jest życzliwie usposobiony dla powiększenia funduszów na pierwszy okres robót kanałowych od roku 1904 do 1912.

Ta deklaracya ministra handlu i reskrypt, który c. k. Namiestnictwo komisyi wodnej zakomunikowało, dają podstawę do rokowań i jest nadzieja, że ten fundusz będzie podwyższony o tyle, iż wystarczy i dla Czech i dla nas i że pokryje koszta regulacyi górnych biegów, zabudowań potoków górskich i zalesień.

Tę rzecz jednak polecić należy jeszcze raz uwadze i usiłowaniom Koła polskiego i Wydziału krajowego, a mianowicie szybkie uzyskanie podwyższenia tego funduszu i rewizyę ustawy z r. 1901. W tej mierze bis dat, qui cito dat, bo przecież regulacya górnych biegów musi wejść w plan generalny, a roboty już w r. 1904 zacząć się mają, pozyskanie funduszów i rewizya planów są też rzeczą naglącą. Gdyby tego funduszu do regulacyi górnych biegów i wykończenie kanału Kraków-Wiedeń przed r. 1912 nie uzyskano, — musiałbym się zgodzić z p. Stapińskim i także powiedzieć, że kraj ponosi krzywdę.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Jestem wdzięczny prezesowi Towarzystwa gospodarskiego i promotorowi tej sprawy za dane tutaj wyjaśnienia. Pozwolę sobie też zwrócić uwagę większości Izby na przemówienie p. Kozłowskiego, które wykazuje, w jaki sposób rząd, mając świadomość, że cała delegacya polska idzie mu tak na rękę, iż ostatecznie i tutaj ustępuje — rząd jeszcze chciałby coś dla siebie urwać. Niech panowie zwrócą na to uwagę. Nie mówię tego, abym chciał polityczną presyę wywierać; chodzi o sprawę wyłącznie ekonomiczną, pierwszorzędnej dla kraju doniosłości, o sprawę tak wielką, iż panowie z prawicy powinni mieć świadomość, iż niezałatwienie jej po myśli kraju, byłoby rzeczywiście czemś niesłychanem.

Sądzę, iż mając tę świadomość, zarządzicie środki, ażeby Rząd zmusić, iżby za wszystkie względy, jakie mu okazujecie i za wszystkie świadczenia polityczne — w tej sprawie przynajmniej z wami się liczył i poszedł wam na rękę. Jeżeli Koło i czynniki mające styczność z Rządem zechcą, to zwrócą, mam nadzieję, uwagę Rządu na to, że tak bez końca lekceważyć postulatów kraju się nie da, bo odbija się to na ludności, a politycznie na waszem stanowisku.

Chciałem także zwrócić uwagę na wyjaśnienia prezesa w tym kierunku: dlaczego

tak się stało? — Oto dla pospiechu. I tu mamy obrazek austryacki: Robi się tak wielką rzecz gdzie się angażuje państwo na szereg lat i na miliony — a nie ma możności dokładnego zestawienia kosztów, ponieważ p. Koerber musi mieć przedłożenie wojskowe lub dla ułagodzenia Czechów. Robi się pospiesznie.

(P. **Kolischer**. I dobrze się stało). To jest kwestya. Gdyby państwo z tym projektem wystąpiło nie wyłącznie z motywów politycznych, jak było istotnie, ale z motywów ekonomicznych, gdyby było dało możność wszystkim krajom interesowanym, Galicyi, Czechom i t. d. rozpatrzenia się w planach i kosztorysach, byłoby się stało o wiele lepiej. Wprawdzie mówi p. Kozłowski, że lepsze jest nieprzyjacielem dobrego — ja jednak nie powiem, ażeby stało się dobrze tak, jak się stało.

Co do kwoty, którą Czesi uzyskali, to p. Kozłowski potwierdza, że myśmy zostali pokrzywdzeni.

Co do zarzutu nierównomiernego traktowania, to konstatuje je także Wydział krajowy, który powiada!

(Czyta):

To nierówne traktowanie Galicyi w porównaniu z Czechami pociągnęło też za sobą ten skutek, że z 75 milionów, przeznaczonych wedle ustępu trzeciego §. 8. państwowej ustawy kanałowej na regulacyę rzek w okresie 1904—1912, Galicya, która co do obszaru stanowi 41,4% wszystkich 6 krajów interesowanych, otrzymać ma 19,398.600 K, czyli 25,86%, Czechy zaś, których obszar przedstawia 27,4%, 35,000.000 K, czyli 44,66%.

Cyfry te są tak jaskrawe, że p. Kozłowski nie może mnie posądzić, o lekkomyślność w przytaczaniu cyfr.

Co się tyczy regulacyi górnych biegów rzek, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że już w r. 1885, co do Skawy, Raby, Ropy i Jasiołki regulacyę rząd przyrzekł, i regulacya tych rzek była już planem objęta. Przy nowym planie, gdzie czy to przez zapomnienie czy z innych przyczyn rzeki te pominięte zostały — sądzę że jednak uwzględnione być powinny.

To mnie dziwi i boli, że Jasiołka, o której wiem, że regulacya jej jest w najwyższym stopniu konieczna, Jasiołka należąca do rzek planem regulacyi objętych, Jasiołka na której regulacyi kosztaj przedwstępne poniósł już Wydział krajowy — regulowaną jest częściowo ze szkodą dla całości.

Wspomnieć tu także należy, dla pamięci Koła polskiego, ażeby zbadano na miejscu póki czas, regulacyę rzeki Soły. Tam dzieją się rzeczy skandaliczne; rozbazgrano sprawę tak jak przy Wisłoku. Rozpoczęto regulacyę w kilkunastu miejscach — i tak się nad rzeką jak kura w grzędzie rozgospodarowali. Już przy tegorocznej powodzi wynikły stąd wielkie szkody. Jeżeli zbadacie regulacyę Soły, to nietylko zaczerpniecie atut przeciwko Rządowi ale dojdziecie do porządku przy innych regulacjach.

Wniosku nie stawiam żadnego, chcę tylko, korzystając ze sposobności przy tej dyskusyi, zwrócić uwagę, że należałoby żądać więcej, aniżeli tu jest proponowane. Z pewnością, mając silniejsze uchwały za sobą, mogliby członkowie Koła upomnieć się o dalsze uwzględnienia, — i przedłożenie takie wyszłoby na pożytek krajowi.

Więc poddaję pod rozwagę W. Izby, czy nie znalazłoby się jeszcze może jutro, po jutrze trochę czasu, aby tę sprawę rozpatrzyć, a nawet jeden dzień specyalnie jej poświęcony, opłaciłby się z pewnością.

Bo sprawa jest w tem niebezpieczeństwie, że Sejm znowu nie będzie przez dłuższy czas zwołany, — tam się rozpoczynają roboty — Sejm nie będzie mógł się wypowiedzieć — i Rząd jak zawsze, z tej i z owej strony, zręcznie biorąc się do nas, potrafi bez uchwały Sejmu tem łatwiej różne krzywdy nam zadać.

Zdaje mi się, że uchwalenie przedłożenia Wydziału krajowego, jeżeli nie bardzo, to trochę pomogłoby reprezentacyi krajowej do dalszych rokowań.

Marszałek Głos ma zapisany członek Wydziału krajowego p, Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Nie będę wdawał się w jakąkolwiek polemikę; chciałbym tylko kilka słów powiedzieć, ażeby wyjaśnić stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie, a następnie sprostować niektóre powiedzenia, które z faktycznym stanem rzeczy nie są w zgodzie.

Wydział kraj. wniósł nowelę do ustawy regulacyjnej żądającą zmiany §§. 14 i 15 tej ustawy w tym celu, ażeby uzyskać to, iżby górne biegi rzek kanałowych były uregulowane z funduszu osobnego, przeznaczonego na regulacyę rzek kanałowych. Nie wychodził Wydział kraj. z tego zapatrywania, jakoby Koło polskie zaniedbało w swej akcyi wciągnąć te górne biegi w plan regulacyi, chodziło Wydziałowi kraj. o to tylko, ażeby te górne biegi, co do których ważności jest ogólna zgoda i niema różnicy zdań między Wydziałem kraj. a posłami galicyjskimi do Rady państwa, — mogły być regulowane przy

pomocy państwowego funduszu melioracyjnego, który, acz podwyższony, mógłby łatwo nie wystarczyć, bo to jest fundusz przyznany na potrzeby wszystkich krajów. Chodziło Wydziałowi kraj. o zasadnicze postanowienie, że w zakres regulacyi rzek kanałowych mają być górne ich biegi wciągnięte, i o określenie w tej, — że tak powiem — ustawie ramowej, iż stosunek ma być taki a taki. Bo jest powiedziane w drugiej ustawie §. 15. proponowanej noweli: „Bliższe postanowienia wydane zostaną w drodze osobnych ustaw krajowych". Więc przewidywano, że dla każdej z tych robót, będą musiały być wydane osobne ustawy krajowe.

Nie dlatego sprawa tej noweli ulegnie pewnej odwłoce, żeby szczegółowe plany nie były jeszcze przygotowane; planów szczegółowych dla uchwalenia tej noweli nie potrzeba; dopiero po uchwaleniu tej noweli będą mogły być wypracowane szczegółowe plany i kosztorysy — ale dlatego, że Rząd niedawno poczynił pewne uwagi, które jakkolwiek tej ustawie nie przychylne, nie zamykają przecież drogi do dalszej pertraktacyi i do przypuszczenia, że Rząd na naszem stanowisku stanie; bo w swojem piśmie do naszego stanowiska, do pewnego stopnia się zbliżył i temu naszemu stanowisku pewne uzasadnienie przyznał. Mając więc nadzieję, że uzyskamy w tej sprawie przychylniejsze stanowisko Rządu, Wydział krajowy nie uważał za wskazane, sprzeciwiać się decyzyi komisyi, która była tego zdania, że wobec tego, iż to jest ustawa ramowa tylko, a więc charakteru pilności nie ma — i wobec możności pomyślnego obrotu traktowań z Rządem — jakto powiedział szanowny referent i prezes komisyi wodnej, sprawa ta może w tej sesyi pozostać jeszcze niezałatwioną, a stanowić podstawę do dalszych rokowań. Wydział krajowy stał i stoi na tem stanowisku, że wciągnięcie potoków górskich w zakres regulacyi rzek kanałowynh jest konieczne i że te roboty powinny być pokryte z funduszu konałowego, a nie z melioracyjnego, któryby na to nie mógł wystarczyć.

Szanowny poseł Stapiński, z jednej strony zarzuca tu brak pospiechu i żąda spieszniejszego traktowania tej sprawy, z drugiej znów strony zarzucił zbytni pospiech przy akcyi naszej reprezentacyi we Wiedniu około uchwalenia państwowej ustawy kanałowej z dnia 16. czerwca 1901. Proszę Panów, o ile przygotowania do tej ustawy były potrzebne, o tyle były one poczynione. Pozwolę sobie zwócić uwagę na to, że dopiero po uchwaleniu takich ustaw bywają wypracowywane plany i układane kosztorysy; najpierw ustawodawca musi objawić swą wolę — na podstawie generalnego zbadania rzeczy — że pewien system robót ma być przeprowadzony, a potem dopiero można wypracować szczegółowe plany i kosztorysy dla tych robót.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że ze strony kraju przygotowania były poczynione i to wcale szczegółowe, jak świadczy alleg. 3 do sprazozdania Wydziału krajowego, który zawiera program regulacyi wód w Galicyi obejmujący także potoki górskie, o tyle naturalnie, o ile to było potrzebne.

Ponieważ tu była mowa o Sole, pozwolę sobie i o tem słówko powiedzieć. Regulacya Soły mianowicie prowadzona bywa przez władze rządowe. Nie jestem powołany do obrony władz rządowych, ale to co powiem niech posłuży do wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy.

Otóż w tym roku siła elementarna wód z powodu niezabudowania potoków górskich była rzeczywiście tak znaczną, że zrządziła nadzwyczajne spustoszenie i tego zupełnie nie zaprzeczam p. Stapińskiemu. Ale temu nie jest winną zła jakość robót wykonananych przez władze rządowe w dolnym i średnim biegu, ale winną temu jest owa nadzwyczajna siła elementarna, a po części także i to, że potoki górskie dopływające do górnego biegu nie były zabudowane. Jest to jeden powód więcej, żeby ciągle i przy każdej nadarzającej się sposobności żądać zabudowania tych potoków góskich i wciągnięcia ich do regulacyi rzek kanałowych.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Kolischer. Udzielam mu głosu.

P. Kolischer. Ja apeluję do p. Stapińskiego, czy gdyby on był wówczas we Wiedniu, kiedyśmy uchwalali tę ustawę, nie postąpiłby tak, jak myśmy postąpili, mimo że on nie jest członkiem Koła polskiego.

Ja przypominam Wysokiej Izbie a specyalnie p. Stapińskiemu tylko fakt, że pierwotnie Rząd przedłożył tylko program czysto kolejowy, program, którego główny wydatek szedł na wielką sieć kolei alpejskich, na nowe połączenie z Tryestem. (Głosy: »Tak słusznie«) na kolej, o której wszyscy wiedzieliśmy, że jest to jedna z najnierentowniejszych inwestycyj w Austryi i że się ją wysuwa tylko ze względów politycznych. I wtedy my Polacy przyszliśmy i powiedzieliśmy, że to być nie może, żeby dla południowej Austryi miano wydać pół miliarda, a dla sprawy tak ważnej, jak ta, która od jednej mowy tronowej do drugiej jest zapowiadaną, nic nie uczyniono, i że koniecznie muszą być połączone kanały jako junctim z alpejskiemi kolejami. I w ten sposób pow-

stała kwestya wodna, o której z początku rządowi Dr. Kõrbera ani się śniło, i stała się ona — jak wszystko wogóle w Austryi — nie kwestyą ekonomiczną, ale polityczną. I pytam się p. Stapińskiego. który nam tu pospiech w tej sprawie zarzucił, czy onby wolał, żeby Rada państwa była uchwaliła tylko program kolejowy i żeby sprawa wodna nie została uchwalona, aniżeli to, co się stało, mianowicie, że załatwiono połowę kwestyi wodnej, a drugą połowę postawiono jako postulat nie samego Koła polskiego, ale jako postulat całego kraju. Są bowiem rzeczy, w których niema Polaków ani Rusinów, w których niema ludowców ani członków Koła, polskiego, rzeczy, które robimy nie dla przypodobania się wyborcom lub dla zachowania naszego prestige w kraju, ale dlatego, że tak nam nakazuje nasz najświętszy obowiązek wobec następnych generacyj. (**Brawa.**) A właśnie kwestya wodna i wszystko, co się z tą kwestyą łączy, jest taką sprawą, za którą będziemy odpowiadali nie tylko wyborcom, ile raczej następnym pokoleniom. Dlatego my, Koło polskie, przyjmujemy w całej mierze na siebie odpowiedzialność nietylko przed wyborcami, nietylko przed p. Stapińskim, ale przed historyą, że dotychczas nasz obowiązek spełniliśmy i dalej go spełniać będziemy. I nikt nie przeczy temu, co powiedział p Stapiński, bo i nasz mąż zaufania w Radzie przybocznej p. Kozłowski, referent w komisyi od lat 10 przy najrozmaitszych sposobnościach zawsze wykazywał to, co dziś przedstawił tutaj na przykładzie toruńskim, że nie można rzek porządnie uregulować, jeżeli od źródeł sprawa nie będzie załatwioną, t. zn. jeżeli potoki górskie nie są uregulowane.

I dzisiaj wszyscy stoimy na tem stanowisku, że dziś wobec uchwalonej ustawy kanałowej, nie masz dla naszego kraju ważniejszego postulatu, jak właśnie zabudowanie górskich potoków i łączenie tej kwestyi ze sprawą drugą, mianowicie ze sprawą regulacyi średnich i dolnych biegów.

Ale różnimy się między sobą w taktyce. My nie chcemy robić tylko po to, żeby coś było zrobione, ale tak, żeby to wypadło dla kraju korzystnie.

My wiemy, że gdyby Sejm to przedłożenie Wydziału krajowego dziś w trzeciem czytaniu uchwalił, to nie uzyskalibyśmy sankcyi. A nam przecież chodzi o to, żeby uzyskać sankcyę, tj. żeby ustawa stała się prawomocną.

Dlatego naszem staraniem jest, przekonać Rząd, że prawie wszystkie rzeki programem objęte, są pośrednio rzekami kanałowemi, czyli że kanałów racyonalnie budować nie można, nie uregulowawszy wprzód tych źródlisk, tj. górnych biegów. O ile nam się ten dowód uda, o tyle prawdopodobnie wygramy. O ile zaś się nie uda, będziemy się starali inne środki na to otrzymać.

To jest rzecz techniczna, a druga — to rzecz naszego wpływu politycznego. Że Koło polskie będzie uważało tę sprawę jako pierwszorzędną i że my się w tej sprawie musimy z niem wszyscy solidaryzować, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Zdaje się, że lepiej jest uchwalić ustawę, co do której będziemy mieli pewność, że ona otrzyma sankcyę, aniżeli zrobić ustawa dziś, o której z pewnością wiemy, że ona w tej formie sankcyi nie otrzyma.

Więc z tego wszystkiego wynika jedna rzecz, że argument przytoczony przez p. Stapińskiego, że spieszyliśmy się, jest niewłaściwy, bo gdybyśmy się nie byli bardzo spieszyli, tobyśmy najgorzej wyszli. Tej samej metody używali Czesi i Morawianie i inni od Luegera do Jaworskiego na całej linii i dobrze na tem wyszli.

A co do drugiej kwestyi, to niech p. Stapiński ma trochę cierpliwości. (**Oklaski.**)

Marszałek. głos ma JE. p. Namiestnik.

J. E. P. Namiestnik **Hr. Potocki.** Proszę panów! W tej sprawie przedewszystkiem nie należy spuszczać z oka tej okoliczności, że w ustawie kanałowej punktem wyjścia są kanały czyli drogi wodne — a nie regulacya rzek — że regulacya rzek ma być przeprowadzoną w ustawie tej tylko o tyle, o ile ona jest konieczną i potrzebną do zapewnienia odpowiedniego funkcyonowania dróg wodnych. Że przy tej sposobności tłómaczenie, jakie rzeki regulowane być mają na to, ażeby zapewnić odpowiednie funkcyonowanie dróg wodnych, było pod działaniem Koła polskiego ze strony rządu jak najliberalniejsze, o tem wszyscy członkowie Koła polskiego mogą Panów zapewnić.

Ja zaś muszę skonstatować, że w tym właśnie specyalnym wypadku, gdzie niektórzy posłowie jak p. Stapiński, czynili rządowi ciężkie zarzuty; rząd z jednej strony zrobił dla kraju bardzo wiele, z drugiej zaś strony również atakowane Koło polskie, uzyskało od rządu dla kraju nadzwyczajne ustępstwa.

Nie jest słusznem twierdzenie, żeby w Czechach przy tej samej sposobności budowania dróg wodnych, regulowano także wszystkie górskie potoki i górne biegi rzek.

W Czechach bowiem drogami wodnymi są przedewszystkiem rzaki a nie kanały. Dlatego też regulowanie tamtejszych górskich potoków i górnych biegów rzek, stoi w najściślejszym związku z ustawą kanałową.

U nas przeciwnie, drogami wodnemi mają być kanały. Ale mimo tego cały szereg rzek ma być regulowany wyłącznie na koszt państwa a tylko w drugiej części przychodzi do pokrycia wydatków regulowania, współudział kraju i rządu.

Mogę Panów zapewnić w imieniu rządu i własnem, że żądania i potrzeby kraju co do regulowania górnych biegów rzek będą ze strony rządu jak najprzychylniej, traktowane (**Brawa**). To uważam za konieczne uzupełnienie dzieła, bez którego nie miałoby regulowanie średnich biegów równie doniosłego znaczenia, nie należy jednak w przyszłości narażać się na podnoszenie zarzutów, jakoby ta sprawa była pospiesznie traktowana, jak to zarzucił co do przeszłości, p. Stapiński.

Muszą być przecie przeprowadzone odpowiednie pertraktacye z rządem, który w reskrypcie do mnie przysłanym, oświadcza stanowczo, że potrzebę regulowania górnych biegów rzek naszych uznaje i jest jego gorącem życzeniem, ażeby potrzebom kraju pod tym względem uczynić zadość.

Już z dotychczasowych dochodzeń przekonano się, że musi nastąpić rewizya ustawy, to jest, że już dziś się przewiduje, że niektóre górne biegi rzek, które nie zostały wzięte w program budowy dróg wodnych, musiałyby być w ten program wzięte.

Co do innych, trzeba przeprowadzić dopiero pertrakcye a czy z tego funduszu, czy z innego, wydatki na ten cel zostaną pokryte, to jest dla kraju obojętne, byle rzecz była zrobiona.

Ponieważ tu szanowny p. Stapiński podniósł zarzut co do regulowania rzeki Soły, to muszę przyznać, że w dawniejszych — ale nie w nowszych czasach — rzeczywiście trzymano się tego całkiem fałszywego programu, że chciano wszystkich równocześnie zaspokoić, i zaczynano roboty we wszystkich miejscach bez obrania stałego systemu, a tak jak to się dzieje i w innych sprawach, jeżeli się chce wszystkich zadowolnić — tak i tu się pokazało, że nikogo się nie zadowoliło, a co najgorzej, że nie załatwiono rzeczywiście samej sprawy.

Ale już w ostatnich czasach, jeszcze przed mojem przyjściem, zmieniono program i na przyszłość będzie staraniem Naczelnictwa, ażeby wykonywać te roboty z pewnym programem, obejmującym całość regulacyi i nie używać sił i funduszów stojących do dyspozycyi, równocześnie na wielu punktach, lecz na wybranych dokładnie i szybko doprowadzić do skutku.

Również zaznaczyć muszę, że przy pracach rogulacyi Soły, czynniki tam dysponowane nie występowały z dostateczną energią i że pod tym względem wydałem odpowiednie zarządzenia i to znacznie pierwiej, nim p. Stapiński na to się żalił.

Sprawę regulacyi uważam za jeden z najważniejszych swoich obowiązków i chociaż praca ta zapewne dłużej potrwa, niż ja tu będę i nie przewiduję żebym doczekał się jej ostatecznego załatwienia, to jednak z pewnością będę się starał poświęcić jej największą uwagę. (**Oklaski**).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Do głosu zapisani są pp. Górski, Merunowicz, ks. Stojałowski i p. Kolischer.

Czy żąda kto głosu pod względem formalnym. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Górski.

P. **Górski**. O ile mogłem zauważyć sprawa wymagająca omówienia rzeczowego zeszła na szerokie pole dyskusyi politycznej.

Zgadzam się na to, że krytyka w tej rzeczy, jak w każdej innej jest potrzebna, bo przyczynić się może do wyjaśnienia, ale podnoszenie zarzutów zbyt daleko idących, a nieuzasadnionych, może tylko sprawie zaszkodzić.

Co się tyczy zarzutów p. Stapińskiego, że większość tej Izby, Koło polskie, wysługiwało się rządowi i nie rozumiało interesów kraju, to w każdym razie podobny zarzut niezrozumienia interesów kraju jest tego rodzaju, że sąd o nim, jego ocenę potrzeba zostawić każdemu, aby rozważył, czy większość tej Izby, czy też p. Stapiński, lepsze zrozumienie rzeczy przedstawia.

Sprawa jak powiadam, jest niesłychanie trudna i można podnoszeniem nieuzasadnionych zarzutów, sprawie zaszkodzić.

Zgadzam się z wywodami p. Kozłowskiego, przytem jednak chciałbym zwrócić uwagę jedną na okoliczność, że starania Koła polskiego co do podwyższenia sumy

potrzebnej na dokończenie budowy kanałów, a mianowicie tej ich części, która przypada na Morawy i Szląsk, należy przedewszystkiem pozostawić tamtejszym czynnikom. Widzimy, że reprezentanci tych krajów w tej sprawie milczą, bo naturalna rzecz, że jeżeli ma prowadzić sieć kanałów od Wiednia do Krakowa, to i ta środkowa część nie zostanie nie dokończona.

Reprezentanci tamtych krajów pragnęliby, ażeby Galicya wzięła to jako swój postulat, a oni zamiast tego mogliby żądać od rządu innego ekwiwalentu. Dlatego więc zdaje się najlepiej byłoby pozostawić starania o to tym krajom, a zwrócić i skoncentrować nasze usiłowania, całą uwagę w tym kierunku, aby budowę kanałów na terenie galicyjskim zabezpieczyć, przedewszystkiem zaś ażeby we Flerisdorfie nie zaczęto prędzej budować, aniżeli w Krakowie i aby zaczęto budować kanał w Krakowie i we Wiedniu równocześnie.

Nie chciał, ażeby reprezentanci innych krajów swe zdobycze wpisywali na konto postulatów Galicyi a sami ażeby żądali dla siebie czegoś innego i nowych postulatów.

Tak samo obawiam się, żeby przy rozmaitych rewizyach tras, koniecznych przed rozpoczęciem budowy kanałów, ze strony powołanych interesentów nie podnoszono zbyt wiele zarzutów, wymagań i żądań, któreby mogły to wielkie dzieło i rozpoczęcie budowy kanału w Krakowie opóźnić. Le mieux est l'ennemi du bien.

Nam się trzeba koniecznie starać, ażeby budowa kanałów była rozpoczęta równocześnie w Wiedniu i Krakowie i to jest postulat główny, przy którym Koło polskie obstaje.

Jeżeli gminy okoliczne, właściciele gruntów i inni interesenci, będą tylko występować z zarzutami. to mimo najlepszych chęci rząd będzie miał wymówki do opóźnienia tych robót.

Zwracam się teraz do tego, co powiedział p. Kolischer do tej genezy sprawy budowy kanałów i regulacyi rzek. Panowie widzicie, że to jest ekwiwalent postawiony ze strony Koła polskiego za głosowanie za koleją Tauernbahn w r. 1901.

Otóż gdybyśmy byli z naszej strony postawili za ekwiwalent za wybudowanie tej kolei od razu wszystko i kanały i regulacyę rzek i zabudowanie potoków górskich, to bylibyśmy z pewnością tego nie otrzymali, cośmy już otrzymali.

Uzyskaliśmy już budowę kanałów w drodze sankcyonowanej ustawy. Uzyskaliśmy regulacyę rzek i średnich biegów rzek — i jak słusznie wykazał p. Kozłowski — uzyskaliśmy przy tej sposobności na mocy także już sankcyonowanej ustawy, znaczne przesunięcie granicy tych przestrzeni rzek, które mają być regulowane, wyłącznie kosztem państwa, wskutek czego znaczne przestrzenie tych rzek nie będą jak dotąd regulowane za współudziałem funduszów kraju i stron konkurencyjnych, ale wyłącznie z funduszów państwa. Mamy zresztą podstawy spodziewania się, że także sprawa zabudowania potoków górskich, pomyślnie załatwioną będzie, jako konieczne uzupełnienie tamtych dwóch sankcyonowanych ustaw.

Nie stawiając od razu wszystkich postulatów, co byłoby je uczyniło nie do przyjęcia, ale postępując successive, dochodzimy do całości. Pozostawiam każdemu w tej Wys. Izbie ocenienie, po której stronie było lepsze zrozumienie interesów kraju, czy po naszej stronie, czy po stronie p. Stapińskiego. (**Brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo! To, co powiedział p. Stapiński, jest, jak słusznie zauważył p. Kolischer, echem posądzeń, bardzo często powtarzanych w dziennikarstwie, jakoby Koło polskie nie spełniło żądania swego w sprawie budowy dróg wodnych i regulacyi rzek, i pozwoliło sobie jakieś szczególne korzyści usunąć, nie broniąc z należytą energią interesów kraju.

Przytoczył p. Stapiński fakt, że rząd tych 15 milionów urwał z budżetu, przeznaczonego pierwotnie na budowę kanału Kraków-Wiedeń na rzecz budowli dróg wodnych w Czechach.

Otóż stwierdzam, że najpierw to nie jest krzywdą specyalną dla Galicyi dlatego, że w sprawie budowy kanału tego, interesowane są też Dolna Austrya, Morawa i Śląsk a w małej tylko części, bo w $^1/_7$ Galicya.

Robienia z tego sprawy wyłącznie galicyjskiej, byłoby, jak słusznie zauważył p. Górski, wielkim błędem politycznym, bo wyciągaliśmy kasztany dla innych krajów, i jeszczebyśmy musieli płacić, jako za ustępstwo specyalnie dla Galicyi uczynione.

Cały koszt budowy tego kanału obliczony jest na 232 milionów K. Gdyby nawet tych 15 milionów nie urwano, zawszeby jeszcze brakło okrągło 100 milionów do pokrycia kosztów całej budowy.

Otóż, gdy sprawa ta była na porządku dziennym obrad Rady przybocznej dla budowy dróg wodnych na posiedzeniu 30. grudnia 1902, pp. Lueger, Menger i inni, w zgo

dzie z reprezentantami Galicyi wystąpili przeciw temu, i na to minister handlu odpowiedział, że nawet z tymi 15 milionami nie wybuduje się całej drogi z Krakowa do Wiednia, ale rząd uznaje, że jest w interesie Państwa, ażeby ta budowa była jak najprędzej skończoną, ażeby państwo nie musiało płacić procentów interkalarnych przez długie lata; — oświadczył, że skoro tylko budowa rzeczywiście się rozpocznie, wtedy rząd będzie zobowiązany, ze względów rzeczowych i technicznych, zarządać uzupełnienia dodatkowego kredytu na wykończenie budowy tak, ażeby kanał mógł być oddany w jak najkrótszym czasie do ruchu.

Czynienie z tego powodu zastępcom Galicyi zarzutu, jakoby nie pilnowali należycie interesów kraju i pozwolili tych 15 milionów urwać i jakoby stąd wynikła krzywda dla Galicyi, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy, a kolportowanie tego w opinii publicznej, jest wobec tych, którzy w tej sprawie pracują, niesprawidliwością.

Co do ustawy o regulacyi górnych biegów rzek, komisya wodna (jak to stwierdził przewodniczący tej komisyi) przeprowadziła całkiem gruntowną i wyczerpującą rozprawę i za zgodą zastępcy Wydziału krajowego, (właśnie dla tego, ażeby skutecznie, z pożytkiem dla kraju tę rzecz załatwić) uchwaliła: na razie nie przyjść z tym wnioskiem z powodów, które tu podał p. Kolischer.

Ja tylko do tego dodam ten szczegół, że wypadek z Sołą jest najlepszym środkiem, aby tę rzecz do pomyślnego załatwienia doprowadzić.

Przekonał się bowiem rząd, że (jak to miało miejsce z rzeką Sołą) woda z górnych biegów nieuregulowanych potoków zniszczyła dolne uregulowane i wskutek tego uznaje teraz, jak to słyszeliśmy z ust JE. p. Namiestnika, potrzebę regulacyi górnych biegów potoków.

Co do Soły specyalnie, to ustawa projektowana przez Wydział krajowy, jest t. z. „Rahmengesetz“. W §. 15 tej projektowanej ustawy jest powiedziane, że każde przedsiębiorstwo osobno ma być zabezpieczone w drodze osobnych ustaw krajowych, a więc celem tej ustawy nie było stanowczo załatwienie regulacyi tych wszystkich 9 rzek.

Soła ma służyć do dostarczania wody do Kanału Kraków-Wiedeń, otóż jest zdaniem reprezentantów Galicyi, że regulacya jej górnego biegu, powinna być wziętą na rachunek funduszu kanałowego i w takim razie kraj przyczyniłby się tylko 12 procentami do tej regulacyi.

To jest powód, dla którego komisya wodna uznała za przedwczesne przedłożyć szczegółowe wnioski co do tych rzek.

Chciałem tylko co do tych dwóch szczegółów sprostować zdanie p. Stapińskiego całkiem niesłusznie pasądzającego Koło polskie i zastępców interesów kraju w tej sprawie jakoby swój obowiązek w czemkolwiek zaniedbali.

Marzałek. Głos ma p. Stojałowsski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu, by wykazać, że co sie z naszej strony o tej sprawie mówi, to nie czyni się w intencyi, jaką nam podsuwać chciał, p. dr. Górski, żeby tylko czynić zarzuty, ale w rzeczywistości zależy nam na wyjaśnieniu tej tak doniosłej dla naszego kraju sprawy.

Całe nieporozumienie w tej sprawie, pomiędzy nami (posłami ludowymi) a Kołem polskiem i prawicą, polega na tem, że Panowie (zwrócony w stronę prawicy) zapatrujecie się na tę sprawę politycznie... (**Głosy**: Nie!) a my praktycznie.

Nie przeczymy wcale, że Koło polskie ma zasługę w tem, że się postarała o to, ażeby kanały budować; ale sam. p. Kolischer przyznał, że Koło polskie nie uczyniło tego z przygotowaniem, z planem, tylko zostało »zaskoczone«.

Gdy Niemcy zażądali budowy drugiej kolei «Wiedeń-Tryest» także Koło polskie było nagle i niespodziewanie zaskoczone przez tych, którzy mają zawsze plan wydobycia czegoś od rządu, postarało się o to, ażeby nie pozostać w tyle i zażądało budowania kanałów.

Otóż całe nieporozumienie nasze w tem leży, że Koło polskie nigdy jak n. p. Czesi albo Niemcy, nie ma na myśli zdobyć coś na rządzie praktycznego, tylko myśli o utrzymaniu »politycznych korzyści« i wtedy dopiero się rwie do roboty praktycznej, gdy widzi, że inni mogą wszystko zagarnąć i nam nic nie dać.

Poseł Górski sam to wyraźnie przyznał (powiedział to także JE. Namiestnik) że punktem wyjścia w całej tej sprawie są kanały a p. Górski powiedział, że chodzi właśnie o to, aby kanał Kraków-Wiedeń był równocześnie budowany z tamtymi kanałami, ażeby Galicya nie była pominiętą, lub nie musiała czekać 20 lat.

To jest właśnie powodem naszych skarg, że się wystarano, ale nie o »wszystko», co było koniecznie potrzebnem.

Że się postarano o budowę kanałów w Galicyi — to jest zasługą, że się postarano

o regulacyę rzek — to także jest zasługą, ale Panowie sami przyznajecie, że bez zabezpieczenia potoków górskich i górnych biegów rzek, pieniądze wydane na regulacyę, są zmarnowane, a także kanały nie będą wskutek tego miały tego wszystkiego, czego potrzeba, ażeby przyniosły odpowiedni użytek.

Więc przedmiotem naszej skargi jest to, żeście się nie postarali zarazem o regulacyę górskich potoków i biegów górskich wód.

Kanały są rzeczą przyszłości; regulacya zaś rzek, jest już po części w robocie, a dla zabezpieczenia biegu potoków górskich, niby także się coś robi. W praktyce stwarza się tedy położenie takie: o kanałach lud słyszy jak o piosence przyszłości, ale gdy równocześnie widzi, jak się dziś reguluje rzeki a nie reguluje się potoków, to nawet prosty chłop musi o takiej robocie powiedzieć, że to zmarnowany grosz!

Bez urególowania potoków górskich, regulacya rzek jest zmarnowaną. Tu źródło nieporozumienia pomiędzy nami a wami. A zatem nie ma sporu, jak rzekłem, pod względem politycznym, ani pod względem jakobyśmy chcieli odmawiać wszelkich zasług Kołu polskiemu, tylko nieporozumienie leży w tem, że całą sprawę regulacyi prowadzi się dziś tak niepraktycznie, że ona połączona jest ze stratą pieniędzy, a wcale na pożytek ludności nie wychodzi.

Dowodem tego jest właśnie ta tylekroć wspominana Soła.

Bardzo się cieszę, że JE. Namiestnik zapowiedział, że zajął się tą sprawą i zaprowadzi pewne zmiany w sprawie, o któraj sam przyznał, że była źle prowadzona. Otóż powiem tu to, co na miejscu mogłem sprawdzić.

Poszedłem sam do zarządu regulacyi Soły w Żywcu i prosiłem: wytłumaczcie mi, co i jak robicie, abym przynajmniej ludowi mógł potwierdzić, że macie dobrą wolę i że racya przynajmniej naukowa jest po waszej stronie.

Dyrektor biura był tak grzeczny, że rozłożył przedemną plany i pokazał mi, że robią tu koło Żywca, tam koło Oświęcima, a tam znowu gdzieindziej jednem słowem w trzech kawałkach. Gdy mu powiedziałem: rozerwaliście robotę zamiast iść systematycznie od góry. Jak przyjdzie powódź, to wszystko, coście zrobili na drugiem i trzeciem miejscu, musi pójść na marne.

Wyznał mi, że tak jest, ale powiedział mi rzecz jeszcze dziwniejszą: my mamy tyle pieniędzy, że ich nie możemy na jednem miejcu wydać, więc takeśmy pracę rozdzielili! Relata refera.

To przecież jest nonsens takie prowadzenie budowy — to nie jest żaden argument techniczny — i rzeczywiście JE. p. Namiestnik przyznał, że trzeba ją inaczej urządzić.

Druga rzecz, która daje powód do narzekania, jest ta, że akcya cała jest tak rozerwana, i że z tego powodu muszą zachodzić jakieś błędy. We Lwowie jest niby główne biuro regulacyjne, w Żywcu jest jakaś część dyrekcyi, w Nowym Sączu jakaś dyrekcya dla potoków górskich. Gdy się ktoś chce poinformować, to musiałby wszystkie trzy biura obejść — bo tu nie wiedzą, co robią tam, a tam co tu!? Jeżeli rzecz ma jeden cel, to nie może każda dyrekcya robić na swoją rękę — bo to musi być niepraktycznem i szkodliwem. Nie możecie więc powiedzieć, że nasze zarzuty są niesłuszne; my chcemy tylko wyjaśnienia i uporządkowania sprawy. Nie wątpię, że i p. Stapiński nie dla satysfakcyi podarcia się z Kołem polskiem lub sejmową prawicą tu mówił, bo do tego mamy sposobności więcej gdzieindziej, tu chodzi o wyjaśnienie rzeczy realnej, a nie z palca wyssanej. Bo choć p. Stapiński jest moim antagonistą politycznym, ale w takich rzeczach nie widzę racyi, abym się miał z nim spierać i gdzie jest prawda, trzeba ją przeciwnikowi przyznać.

Zresztą widzę, że gdybym ja był pierwszy tę sprawę podniósł, toby był także p. Górski powiedział, że to są zarzuty niebezpieczne i niesłuszne. My przecież nie chcemy wobec Wiednia niesłusznych zarzutów podnosić, bo nie chcemy Niemcom pomagać. A jeżeli z ust p. namiestnika padły słowa, że musiał coś w tej akcyi zmienić, jeżeli p. Kolischer przyznaje, że tam się zrobiło coś raptem — to widzicie, że nie mówimy na wiatr, tylko w najlepszej intencyi, aby tak ważną sprawę dla kraju, jak najkorzystniej załatwić.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Z ust p. namiestnika padły słowa, że niesłusznie czynię rządowi zarzuty stronniczości i nierównomiernego traktowania kraju w sprawie regulacyi rzek. Konstatuję, że wyczytałem to w odezwie,

wystosowanej imieniem Wydziału krajowego 30. listopada 1902, podpisanej przez JE. p. Potockiego, w której powiedziano, że jest nierównomierne traktowanie Galicyi w porównaniu z Czechami. **(Brawa).**

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Rozprawa przybrała rozmiary iście niepospolite, a rzecz była nietylko z punktu widzenia ściśle fachowego, ale i z punktu widzenia politycznego roztrząsaną. Moja rola, jako sprawozdawcy, który ma stać na straży wniosków komisyi, byłaby skutkiem tego dość łatwą.

Niech mi jednak wolno będzie, choć kilku słowy reagować na niektóre uwagi. Wyrażam nadzieję, że nietylko zarzuty p. Stapińskiego, ale także i odpowiedzi, znajdą miejsce tam, gdzie o to chodzi.

Krytyka jest niezawodnie bardzo łatwą i dlatego nieraz niesprawiedliwą. Przedewszystkiem pragnąłbym, aby doszło do wiadomości tam, gdzie należy, że wszystko co podniósł p. Stapiński, istotnie było ze strony naczelnej władzy autonomicznej w swoim czasie dostrzeżone; i kiedy p. Stapiński z naciskiem podnosi błędne regulowanie Soły, regulowanie małymi kawałkami i przy użyciu niedostatecznem sił — to jest to słusznem i Wydział kraj. podnosząc to, zastrzegł się wobec rządu, że tylko jeszcze przez ten rok może to cierpieć, i że to się skończyć musi.

Niestety, jeszcze w ciągu r. 1904 na niektórych rzekach n. p. Dunajcu rzecz ta musi być tym sposobem skończoną, ponieważ już pewne roboty są rozpoczęte.

Jednak ta rzecz wkrótce będzie uchyloną. Zwracam uwagę, że w mowie p. Stapińskiego jest podniesionem, iż jest gotowy projekt regulacyi Soły, która będzie kosztować około 2,400.000 K., ten obejmuje całość programu.

Co do kwestyi, że tak powiem politycznej, to sprawa szczęśliwym zbiegiem okoliczności nagle tak wielki krok zrobiła naprzód. Gdyby się taki projekt wypracowało z całym spokojem, to być może, żeby się niejedno dało uchylić. Gdyby nie ten szczęśliwy zbieg okoliczności, toby w ogóle sprawa budowy kanałów, była jeszcze bardzo daleko. Ja byłem może jednym z pierwszych wnioskodawców połączenia Wisły z Dniestrem. Jak wiadomo, projekt ten w Wysokiej Izbie walczył nawet o podpisy, bo większości sejmowej rzecz ta wydawała się w tak dalekiem polu, że prawie utopią. Kiedy później ja i p. Merunowicz, wystąpiliśmy z projektem tych kanałów, i jednaliśmy dla niego poparcie wszystkich posłów tych krajów, przez które miały te drogi wodne przechodzić i skutkiem tego musieliśmy zdobywać podpisy i Niemców i Czechów — to zwracam uwagę, że dojrzałość polityczna była taka, że nas za to atakowano.

Wniosek, który stawialiśmy, nie był tak luźny, bo równocześnie wybitny poseł morawski, taki sam wniosek stawiał w Sejmie morawskim, inny w sejmie śląskim, a św. p. p., Stefanowicz w sejmie bukowińskim.

Wtenczas wdrożyliśmy akcyę na tej podstawie, że może skutkiem już samego rozstrząsania tej rzeczy uda się wywołać szerszy ruch, aby te dążenia poprzeć.

Zbiegiem okoliczności złożyło się tak, iż rzecz, która wydała się utopijną, przyszła nagle i nie można się dziwić, że wskutek tego są pewne niedostatki.

Nie chciałbym wkładać palca między drzwi, wchodzić w spór między obrońcami Koła polskiego a tymi, którzy to Koło atakują; ale powiem, że wpływ tego Koła musiał być zbyt wielki, skoro powiodło mu się zdobyć i objęcie potoków górskich, czegośmy my nie uzyskali. Nie mogę się też zgodzić z wywodami JE. p. Namiestnika, który mówi, iż wszelkie potoki są z pod objęcia wyłączone. Wiadomo, że olbrzymia ich większość została objęta i wskutek tego wydarto olbrzymią część z tych funduszów dlatego, że chciano przyjść przedewszystkiem Czechom w pomoc i nie nlega najmniejszej kwestyi, iż wywołał to wielki nacisk z ich strony.

Brałem udział w posiedzeniu przybocznej rady kanałowej, kiedy radzono, aby nie wydzierać z ogólnego funduszu na rzecz Czech tej kwoty, na czele stał Lueger i przyłączyli się do tego zdania wszyscy reprezentanci; nie powiodło się im jednak to przeprowadzić.

Dzisiejsza dyskusya musi się do tego przyczynić, żeby wszystyie czynniki stanęły w obronie objęcia w program potoków górskich i nie ulega kwestyi, iż da się to z korzyścią załatwić, jeżeli fundusz ten zostanie odpowiednio podniesiony.

Wtenczas będzie można mówić o równomiernem załatwieniu sprawy z Czechami.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje pozycyę 246 Rubr. IX. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Do pozycyi 2.0 zażądał głosu p. Wład. Wiktor Czaykowski.

Udzielam mu głosu.

P. Wład. Wiktor **Czaykowski**. Proszę panów o chwilę cierpliwości i pobłażliwości, bo nie jestem dziś wstanie doniosłym mówić głosem.

Proszę panów, któż nie wie, jak znaczne obszary ziemi w kraju naszym, mające warunki urodzajności, bogate w humus, leżą odłogiem jako nieużytki, lub ostatnia kategorya katastralna, a to z tego powodu, że podglebie tej ziemi jest nieprzepuszczalne?

Grunta gminne w szczególności są pod względem melioracyi niesłychanie zaniedbane; mamy 600.000 z górą morgów obszaru gminnego, a można powiedzieć, że $^1/_2$ a może i połowa z tego leży odłogiem. Gdyby tu przyszedł Rząd ze znaczniejszą pomocą, choćby w formie bezprocentowej pożyczki, proszę pomyśleć, jakby się podniósł majątek gminny za pomocą drenowania i melioracyi; nie jedna gmina opłacałaby dodatki do podatków dochodem ze swych gruntów, które dziś są jałowe.

Nie zapominajmy, że oprócz gminnego majątku setki tysięcy morgów potrzebuje drenowania i że przez to drenowanie podniesiemy stale bogactwo kraju. (**Brawa**).

Rząd centralny na polu rolnictwa mało uczynił. Jeżeli weźmiemy na uwagę olbrzymie wkłady nie produktywne, to razić musi brak funduszów na cele rolnicze. Porównajmy Austryę z Anglią; Austrya ma daleko wspanialsze dworce kolejowe, niż Anglia, kraj najbogatszy w świecie, ale za to niema w Anglii ani jednego morga ziemi nie drenowanego, skoro warunki produktywneści tego wymagały.

Akcya melioracyjna w szerszym stylu, jest rzeczą wielkiej doniosłości i za taką uważał ją Sejm zeszłoroczny; dlatego też 11. lipca z. r. przyszedł z rezolucyą do rządu, wzywającą do udzielenia wydatniejszej pożyczki bezprocentowej na cele odwadniania i drenowania.

W ślad tej uchwały — zdawało mi się — że Koło polskie było uprawnione, a nawet miało obowiązek wdrożyć rokowania z rządem. Jednakże tu nie wystarczy akcya samego Koła polskiego i Koło polskie tu tylko wtedy, jak w wielu sprawach, zwyciężyć może, jeżeli inne czynniki, mianowicie Wydział krajowy, Sejm krajowy i poważna opinia, poprą akcyę Koła polskiego. O tej akcyi bez udziału Wydziału krajowego pomyśleć sobie nie można, udział ten potrzebnym jest już w pierwszem stadyum, t. j. przy rokowaniach z rządem.

Do tego zmierza też moja rezolucya:

„Wys. Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do wydatnej pomocy państwowej w celu przyspieszenia akcyi melioracyjnej w kraju naszym, a w szczególności drenowania, odwadniania nieprzepuszczalnych lub bagnistych gruntów, stanowiacych prócz własności prywatnej, ogromny obszar własności gminnej“.

Mnie się zdawało, że potrzebaby było i drugiej rezolucyi, upoważniającej Wydział krajowy w razie przyjścia do skutku takiej bezprocentowej gożyczki, do gwarancyi imieniem kraju zwrotu tej pożyczki Dobrzeby było, aby Wydział krajowy miał to upoważnienie już w tym roku, bo Bóg raczy wiedzieć, kiedy znowu Sejm się zbierze, a tymczasem mogą nastąpić takie zmiany, które rzecz utrudniają; trzeba więc kuć żelazo, póki gorące. Sententiam dixi, ale wobec zdań poważnych, zwłaszcza ze strony Wydziału krajowego ustąpiłem, bo zdaje mi się, że w tej sprawie trzeba postępować zgodnie.

Spotkałem się ze zdaniem, że co do modus procidendi, niema zgody między Kołem polskiem a Wydziałem krajowym; tak się rzecz niema, mogą być chyba tylko jakieś drobne zdań różnice, ale do jednego mianownika doprowadzić nas musi interes kraju, który w postępowaniu tak Wydziału krajowego jak i Koła polskiego, jest najwyższą busolą.

(**Brawa i oklaski**).

P. **Kozłowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoka Izbo! Z uznaniem muszę podnieść, że Wydział krajowy w roku ostatnim przedłożył Rządowi większą ilość projektów melioracyjnych i kosztorysy na większe kwoty, niż dawniej. O ile mnie takie postępowanie cieszy i o ile pragnąłbym zapewnić jeszcze szybsze tempo postępu na przyszłość, o tyle muszę zaznaczyć, że daleko lepiejby było, gdyby Wydział krajowy był te projekta w r. 1902 przedłożył, a to tem bardziej, że te projekta były wygotowane w r. 1901.

Lepiej byłoby, gdyby Wydział krajowy przedłożył te projekta państwu zaraz wtedy, kiedy fundusz melioracyjny podwyższono. Zachodzi bowiem obawa, że fundusz ten będzie wyczerpany, a pozwolę sobie wykazać

na podstawie cyfr, jaka jest w tym względzie nierównomierność w budżecie państwa na r. 1902.

Wyższa Austrya, która nie chowała planów do szuflady, ale weszła ze wszystkimi planami, które miała w zapasie, z podwyższonej całej kwoty, przeznaczonej na nowe przedsiębiorstwa, która wynosiła 1.049.085 K., otrzymała 406.448 K. Galicya zaś otrzymała 110.866 K.. a zechciejcie panowie uwzględnić, że Galicya ma obszaru 78.532 kilometrów kwadratowych, zaś Niższa Austrya 11994 km.;² — Galicya więc 6—7 razy większa od Niższej Austryi, dostała $^1/_4$ część tego, co Niższa Austrya.

Mniejsze nierównomierności, ale także uwagi godne, zachodzą w kwotach, przeznaczonych na dalsze prowadzenie robót już rozpoczętych.

Galicya otrzymała 594.000 K., Czechy 462.000 K., Tyrol 359.790 K., Niższa Austrya 339.190 K., Wyższa Austrya 231.850 K., Morawy 226.745 K., Stryja 153.020 K., Kraina 142.270 K., Dalmacya 101.070 K., Bukowina 96.402 K., Karyntya 27.000 K., Voralberg 26.450 K., Istrya 24.000 K. Razem suma przeznaczona na dalsze prowadzenie robót już rozpoczętych wynosi 2,784.827 K.

Suma wydatków funduszu melioracyjnego na r. 1902 wynosi 3,833.913 K.

Z sumy tej otrzymała Galicya 705.217 K., Wyższa Austrya 638.298 K., Czechy z obszarem 51.967 Km., a przeto około 34% od Galicyi mniejsze otrzymały 589.094 K., a zatem tylko o 16% mniej. Tyrol trzy razy mniejszy od Galicyi otrzymał 563.490 K. a więc jedynie tylko o 20% mniej od Galicyi, Niższa Austrya cztery razy mniejsza od Galicyi otrzymała 398.190 K., a zatem jedynie tylko o 43% mniej od Galicyi, Morawy cztery razy mniejsze od Galicyi otrzymały 234.745 K., a więc tylko o 66% mniej od Galicyi.

Ta nierównomierność pochodziła z tego, że plany, które były już gotowe, o ile mi się wolno domyślać — ze względów oszczędnościowych nie zostały przedłożone. Cieszy mnie bardzo, że Wydział krajowy wstąpił na inną drogę w r. 1903 i że w preliminarzu państwa na r. 1903 jest do pewnego stopnia ta nierównomierność uchylona, choć niezupełnie.

Na przedsiębiorstwa galicyjskie już rozpoczęte, a prowadzone dalej, przypada 589.875 K 27 h na nowe roboty 302.623 K. Razem 892.498 K 27 h.

Muszę jednak zaznaczyć, że niektóre inne kraje idą co do wydatków na nowe przedsiębiorstwa w szybszem tempie, aniżeli Galicya, albowiem Czechy otrzymały na nowe roboty 515.704 K a oprócz tego zapewniły sobie udział funduszu melioracyjnego w kosztach regulacyi rzek, wynoszący 3 miliony.

Jeżeli inne kraje pójdą w tem tempie, co dotychczas, fundusz się prędko wyczerpie i jak my przyjdziemy z całym, gotowym już programem melioracyi, powiedzą nam, że nie ma pieniędzy. Trzeba więc robić ile być może prędko plany na zapas, trzeba obliczyć się z tem, czy się ma dość sił technicznych, bo znaczną część zabiorą kanały, trzeba, aby program postawiony w tej Wysokiej Izbie, nie pozostał na papierze, ale zamienił się jaknajprędzej w czyn.

Zarzuci mi może, który z szanownych panów, że tu nie rozmiar kraju, ale ilość gruntów mokrych rozstrzyga. Tu powołam się na sprawozdanie Wydziału krajowego o melioracyach w Galicyi podczas wystawy krajowej, które wykazuje, że powierzchnia nieprzepuszczalnych i asopowatych gruntów w Galicyi wynosi milion hektarów, t. j. $^1/_{18}$ wszystkich produktywnych gruntów bez lasów i nieużytków w Austryi, których obszar wynosi 18,471.960 a $^1/_5$ blizko wszystkich produktywnych gruntów w Galicyi bez lasów i nieużytków, które wynoszą 5.554,968 hektarów a więc $^1/_5$ część kraju potrzebuje drenowania i osuszania. W Czechach $^1/_5$ część gruntów potrzebuje osuszenia; ponieważ suma produktywnych gruntów bez lasów i nieużytków wynosi 3.511.686 hektarów więc $^1/_5$ część, czyli 702.337 hektarów potrzeba osuszyć; w Galicyi zatem jest ilość morgów, które potrzebują osuszenia, o 41% większą, a kwota przeznaczona w roku bieżącym na nowe przedsiębiorstwa w r. 1903 jest w Galicyi o 41% mniejszą, aniżeli w Czechach.

Dalej muszę zaznaczyć, że liczba morgów, które w Galicyi potrzebują osuszenia, jest o 42% większą od wszystkich całego obszaru produktywnej ziemi bez lasów w górnej Austryi, która w roku 1902 dostała na nowe roboty cztery razy tyle, co Galicya a jest jedynie tylko o 23% mniejszą, niż obszar produktywnych gruntów w dolnej Austryi, jest tylko o 54% mniejszą od wszystkich gruntów spożytkowanych na Morawach, 28% mniejszą, aniżeli wszystkie grunta produktywne w Tyrolu.

Niestety uwzględnienia tych różnic nie znajdzie w preliminarzach państwowego funduszu melioracyjnego, a zapobiedz temu mo-

że Wydział krajowy w ten sposób, jeżeli bę miał do przedłożenia większą ilość planów, jeżeli będzie robił plany wprzód i wcześnie je przedkładał, bo często, co się tyczy jednego lub drugiego planu, może jeden lub drugi referent we Wiedniu skaprysić.

Trzeba więc mieć pewien zapas i jeżeli jednemu odmówią zatwierdzenia, albo zatwierdzenie odroczą, trzeba mieć zaraz pod ręką drugi.

Co się tyczy uwag p. Czaykowskiego o drenowaniu, pragnąłbym także, aby środki na ten cel były większe, ale przypomnieć muszę, że $^1/_3$ część amortyzacyi pożyczki powinna być wstawioną w państwowy fundusz melioracyjny, albowiem kraj powinien rezerwować kredyt swój w części na poparcie najszybszego tempa melioracyi.

Pragnąc tego szybszego tempa, muszę odwołać się do pomocy kraju. I dlatego zapisałem się do głosu, aby zaznaczyć, że poparcie tej sprawy z dochodów bieżących jest niemożliwem w obecnem położeniu budżetu. I o ile byłbym przeciwnym temu, aby kraj się zadłużał na pokrycie wydatków bieżących, cel, któryby spowodował większą urodzajność ziemi i spowodowałby wzrost siły podatkowej, na ten cel, który przez melioracyę nieużytków mógłby podnieść dochód z ziemi, uważałbym zaciągnięcie pożyczki za wskazane.

Nie wnoszę rezolucyi a proszę tylko, aby Wydział krajowy nad tą sprawą się zastanowił i przyszedł z konkretnym wnioskiem zaciągnięcia pożyczki na poparcie melioracyi, a myślę, że grunt dla przeprowadzenia tej sprawy w Wysokim Sejmie, jest przygotowanym.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Oczywiście, że jak najgoręcej popieram rezolucyę p. Czaykowskiego, zwłaszcza, że część druga została przez niego samego porzuconą.

Nie ma żadnej wątpliwości, że przy wpływie politycznym uda się uzyskać pomoc państwa tak pożądaną.

Zwrócę uwagę na to, że w kraju naszym istotnie, w ostatnich zwłaszcza czasach, zaczyna się wśród ludu nierównomiernie podnosić potrzeba drenowania. Potrzeba ta dotąd nie jest jeszcze równomierną we wszystkich częściach kraju, niektóre jednak części kraju, zwłaszcza na zachodzie, odznaczają się całkiem niepospolitemi żądaniami. Np. biura nasze w Jaśle i w Krośnie zarzucone są żądaniami ze strony włościan o drenowanie. Także i w Krakowskiem i w okolicy Tarnowa, lud licznie domaga się drenowania. Część wschodnia kraju, jak we wszystkiem tak i tu, jest nieco spóźnioną ale i tu są już powiaty, jak n. p. żydaczowski, które przychodzą do zrozumienia melioracyi. I np. znanym mi jest fakt, że w jednej wsi wszyscy włościanie zażądali drenowania, co powitać trzeba jako dowód niezwykłego postępu i zrozumienia interesu własnego.

Co do stanowiska, jakie zajął p. Kozłowski, który zwrócił uwagę, że ze strony Wydziału krajowego bywają nawet projekta gotowe chowane do szuflady, muszę powiedzieć, że stanowisko to, rzeczywiście przedstawiało pewną fluktuacyę.

Niema wątpliwości, że jeżeli na jakiem polu to na polu regulacyi małych, na polu melioracyi kraj nasz wyprzedził inne kraje. Kraj nasz pierwszy za prowadził i zorganizował biuro melioracyjne i przez szereg lat myśmy przewodzili, tak, że bywały lata, że myśmy stosunkowo bardzo pięknie w budżecie państwowym byli reprezentowani. To się później pogorszyło, bo inne kraje poszły za naszym przykładem i na wyścigi zarzucają w tej chwili rząd swoimi projektami, tak, że stosunek dotychczasowy przekształcił się na naszą niekorzyść.

Z tego powodu właśnie udział nasz spadł z 30 kilku procent na 27%.

Skoro jednak zaszedł w roku 1901 czy 1902 fakt, że szuflady Wydziału krajowego wypróżniły się i wszystko otrzymało sankcyę, akcya ta stanie się równomierną i stosunek ten nią będzie tak wyglądał jak dziś.

Dalej muszę zwrócić uwagę na to, że projektów gotowych zupełnie, w tej chwili są całe szeregi i jeżeli finanse krajowe pozwolą, będzie można przystąpić do akcyi z całą energią.

Muszę powitać także mowę p. Kozłowskiego, który dziś zajął stanowisko odmienne aniżeli dawniej, kiedy stał na straży stosunków ekonomicznych. Skoro jednak dotknąwszy się gruntu krajowego, poznał bliżej i dokładniej stosunki, przyłączył się do tego ogólnego dążenia, aby szybciej, dzielniej postępować w tej sprawie. I nie wątpię, że akcya ta pójdzie w innem tempie i odniesie rezultaty, których wszyscy pragniemy.

Na tem kończę prosząc o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 250 Rubr. IX, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Wł. Wikt.

Czaykowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Pozostała jeszcze rezolucya w sprawie wyzyskania sił wodnych. P. Rotter zapisany ma głos.

P. **Rotter.** Wobec rozmaitych wątpliwości, które znachodziły wyraz w dyskusyi, tak w komisyi budżetowej jak i w komisyi wodnej, chcę w sprawie tej dać pewne wyjaśnienie.

Wątpliwości te, podnoszoze tak w kołach sejmowych jak i pozasejmowych, w ten sposób się wyrażają, że prace zdążające do pomiarów, sporządzenia katastru itp. sił wodnych, są tak ogromne i tak obszerne, że ani w jednym roku, ani za 10.000 K, zrobić ich nie można. Skoro tak, to lepiej może nie nie robić.

Otóż chcę wyjaśnić, że w przeciągu jednego roku, ostatecznego wyniku się nie osiągnie, ale w krótkim szeregu lat z korzyścią dla rzeczy bez bardzo wielkich funduszów zrobić można to, co będzie podstawą do podjęcia właściwych dalszych robót.

Słyszałem także wątpliwości innego rodzaju, a mianowicie to, że Rząd w tym właśnie kierunku ma zebrane bardzo dokładne daty, wszystko to, czego w tym względzie potrzeba, tak że właściwie kraj nic robić nie potrzebuje.

Otóż rzecz ta ma się inaczej.

Odbyło się posiedzenie komisyi wodnej, na którem obecni byli panowie: nadradca Ingarden, profesorowie Bodaszewski i Dzieślewski.

P. Ingarden przedstawił daty, jakiemi Rząd rozporządza i które od szeregu lat zbierał. — Oczywiście wyraźnie zaznaczono, że cel tych dat odnosił się do właściwego zadania, państwowego budownictwa, t. j. do regulacyi rzek.

Otóż okazało się, że dla różnych rzek są daty i co do ilości wody w różnych czasach, jak i spadek, oznaczany na podstawie niwelacyi, okazało się jednak także, że nie na wszystkich rzekach daty te są zebrane, okazało się, że są luki, które ze strony Rządu uzupełnione będą rychło.

Daty te rządowe, dostępne dla władz krajowych i innych interesowanych, nie nadają się wprawdzie wprost do zużytkowania dla celów techniczno-przemysłowych, dają jednak podstawę do zestawienia materyału, który interesowanym dostarczy wzkazówek, potrzebnych do rozpoczęcia prac właściwych, a więc wskazówek co do ilości sił wodnych i miejsca, gdzie się znajdują.

Nie każda siła wodna, choćby nawet ilość jej była wielką, przyda się do celów, o które nam chodzi, to jest do celów np. oświetlenia miast, puszczania w ruch rozmaitych przedsiębiorstw, wogóle do celów przemysłowych.

Przecież zależy wszystko bardzo często od miejsca, w którem się siła wodna daje uchwycić, zależy od tego, czy się w pewnem miejscu wygodnie da założyć zakład przemysłowy, czy jest komunikacya, lub czy komunikacya da się z łatwością przeprowadzić.

Możność zużytkowania siły wodnej zależy także od kosztów, jakich wymaga ujęcie surowej siły dla celów motorycznych, dalej od odległości, do jakich uzyskaną siłę elektrycznie przenieść należałoby i od bardzo wielu czynników, co do których daty rządowe dają, jak wspomniałem, tylko materyał surowy.

Ostatecznie komisya wodna zdanie swoje sformułowała w sposób następujący:

(Czyta):

„Wstawienie w budżet na rok 1904 kwoty 10.000 K. na cele wyzyskania sił wodnych w kraju jest pożądane. Kwotę tę 10.000 K. przekazuje się do dyspozycyi Wydziału krajowego celem zestawienia — na podstawie dat rządowych — wykazów rozporządzalnych w kraju sił wodnych wraz z podaniem ich ilości jak i miejsca, gdzie się znajdują.

Formułka ta wskazuje, na jaki cel przedewszystkiem kwotę tę, która w tym roku po raz pierwszy w budżecie występuje, można zużytkować, aby osiągnąć skutek realny.

To jest ten cel konkretny, do zrealizowania którego przystąpić można, i do zrealizowania którego jest czas: — wszystko na podstawie materyałów, przez Rząd zebranych, da się uskutecznić.

To dla wyjaśnienia stanu rzeczy uważałem sobie za obowiązek Wys. Izbie przedstawić.

Marszałek. Głos ma z kolei p. Kolischer.

Głosy: Dyskusya zamknięta.

Marszałek. Muszę stwierdzić, że p. Kolischer zapisany był do głosu przed zamknięciem dyskusyi.

P. Kolischer ma głos.

P. **Kolischer.** Wys. Izbo! Zdaje mi się, że Sejm zapatrywania i tendencye swoje co do energiczniejszego tempa w sprawach przemysłowych, zmienił na lepsze — i wszelkim usiłowaniom Sejmu, biorąc je ze stanowiska nietylko przemysłowca ale i ekonomi-

sty w ogólniejszem tego wyrazu znaczeniu, oraz patryoty — tylko przyklasnąć można.

Z tem wszystkiem jednak sądzę, że nie należy nam popaść w błąd nasz zwykły, to jest: brać rzeczy albo zbyt pessymistycznie, albo, w drugą popadając skrajność, zbyt optymistycznie je pojmować. Nie podlega bowiem żadnej wątpliwości, że przyroda nie bardzo korzystnie pod względem wszystkiego, co jest podstawą i założeniem życia przemysłowego, — kraj nasz obdarzyła. Wielka część tego kraju nie ma węgla, a wiadomo, że węgiel jest podstawą każdego nowoczesnego przemysłu. Niestety też, nie przedstawia się z eksploatacyą sił wodnych w Galicyi tak korzystnie, jak optymizm powszechny sądzi. Rzeczy u nas mają się niekorzystniej, aniżeli w innych dzielnicach tego samego państwa, z którem pod względem życia ekonomicznego, nie z własnej woli, ale z konieczności, jesteśmy złączeni. Nie podlega też wątpliwości żadnej, że w jednym okręgu cłowym jedna prowincya nie może być izolowaną od innych prowincyj, i nie podlega wątpliwości, że te wszystkie czynniki, które są w innych prowincyach, mianowicie w krajach alpejskich, podstawą przemysłu, u nas są czynnikami niekorzystnymi i nie mogą równoważyć tamtych.

Mówi się w ostatnich czasach, że rozporządzamy wielkiemi siłami wodnemi, że natura nas w tej mierze wyposażyła, iż tylko trzeba brać to złoto, ażeby je skonsumować. Jeżeli zważymy, że te alpejskie prowincye, o których wspomniałem, mają całkiem inne warunki przyrodzone, co do wytwarzania sił wodnych, to tej okoliczności nie wolno nam przeoczać. Przedewszystkiem Alpy mają charakterystyczną właściwość: większy spad, powtóre mają wielkie jeziora, rezerwoary wodne i t. zw. „gletschery“, lodowce, które także nie są czem innem, jak rezerwoarami dla atmosferycznych opadów. Stąd konsekwencye dwie: raz, że jednostajność tych rzek jest całkiem inna aniżeli jednostajność naszych u nas, gdzie rzeki są raz morzami a innym razem wcale wody w nich niema, powtóre trzeba uwzględnić i to, że spady wielkie wytwarzają ekonomiczną, komercyalną, łatwą do użycia siłę wodną. I dlatego wytworzenie sił wodnych u nas jest nieskończenie droższe, aniżeli tam.

Pierwszy czynnik tej niejednostajności wody przynosi z sobą tę konsekwencyę, że my musimy albo tylko z małą stosunkowo ilością wody dysponować, budując te siły wodne, a powtóre, że my, musząc się liczyć z mniejszymi spadami, musimy też znacznie mniejsze wytwarzać siły wodne. Stąd dalsza konsekwencya, że różnica ekonomiczna, w porównaniu z maszyną parową, jest u nas nie tak wielką, jak u nich i że oni każdą siłę wodną wytwarzają dla ludzkiej roboty nieskończenie taniej aniżeli my. I nie jest to niedbalstwo tego kraju, jak się ciągle mówi, że od wieków oni mają tę siłę wodną, a u nas jej prawie nie ma. U nich wytwarzanie tych sił wodnych jest w ogóle łatwiejszem niż u nas. A przyczynia się do tego jeszcze jedna okoliczność, o której koniecznie wspomnieć należy.

Panowie! Jeżeli porównamy koszta własne ekonomiczne siły wodnej i siły, która w palnym materyale jest zawartą, to te koszta własne, ekonomicznie mówiąc, bardzo się różnią podług stanu techniki u mysłu ludzkiego, co do wyzyskania palnego materyału, notoryczną jest bowiem rzeczą, że od pół wieku mamy konstrukcyę turbin, jako najdoskonalszych instrumentów sił wodnych, gdzie my uzyskujemy 72 procent przyrodzonej, naturalnej siły, powstałej matematycznie z multyplikacyi wysokości spadu i ilości wody. A z drugiej strony wiemy, że podług techniki obecnej, ledwo 10 do 12 procent przy najlepszej maszynie parowej możemy wyzyskać z siły przyrodzonej, zawartej w materyale palnym czyli, że my tęż zagadkę natury jeszcze nie odkryliśmy, jak prawdziwie wyzyskać paliwo.

Dalsza konsekwencya: Im bardziej umysł ludzki odkrywa tajniki przyrody co do wyzyskania materyału palnego — tembardziej maleje różnica korzyści, jaką się zyskuje z sił wodnych w porównaniu z motorami parowymi. Jeżeli, praktycznie mówiąc, przytoczy się fakt, żeśmy przed 15 laty potrzebowali przy maszynach parowych węgla w 8000 kaloryach, a dziś po 15 latach najlepsza maszyna parowa już potrzebuje połowę mniej węgla, jeżeli uwzględnimy, że gdyby udało się rozwiązać zagadkę — (a umysł ludzki nie ma zagadek nierozwiązalnych) zagadkę zamiany wartości materyału palnego t. j. ciepła bez zamiany w parę wprost w siłę; jeżeli z drugiej strony uwzględnimy, że co do siły wodnej prawie ostatnie słowo jest powiedziane, — to z tego jasno i wyraźnie wynika: im bardziej technika umysłu ludzkiego na polu wyzyskania materyału palnego postępuje, tem mniejszą osiągamy korzyść z wyzyskiwania siły wodnej.

Z tem wszystkiem przyznać musimy, że jakkolwiek nie należy poddawać się optymizmowi, mamy jeszcze w Galicyi sporo tysięcy i tysięcy sił koni w wodzie, którą my korzystnie możemy w przyszłości wyzyskiwać. Do tego zmierza rezolucya, którą komisya proponuje.

Komisya atoli postawiła sobie zadanie za wielkie, za obszerne, i program w tej stylizacyi jak we wniosku jest proponowany, jest mojem zdaniem nie do osiągnięcia. Sił wodnych w znaczeniu użytkowania ich, mamy w kraju, mimo wszystko, co przytoczyłem, sporą jeszcze ilość, ale ażeby te rzeczy przestudyować, mamy materyał taki, który nie za 10.000 kor. ale za milion kor. w tak krótkim czasie uzyskany być by nie mógł.

Materyał ten leży w tem, jak kol. Rotter powiedział, że rząd i zakład hydrograficzny od lat 20 z wielkim nakładem kosztów studjuje dopływy pojedynczych rzek, robi w najrozmaitszych porach roku pomiary co do ilości wody i od kilometra do kilometra ma spad każdej rzeki matematycznie dokładnie obliczony.

O tym materyale, zbieranym przez rząd, nikt dotychczas nie wiedział, a raczej nie myślał o wyzyskaniu go dla celów przemysłowych. Nie ulega ale wątpliwości, że woda jest wodą, to znaczy, że jeśli płynie, to obojętną dla niej rzeczą, czy pomiar jej spadu będzie na ten, czy ów cel użyty — stąd naturalna rzecz, że te pomiary rządowe, przedsiębrane w innych celach, mogą być równocześnie bardzo cennym materyałem dla technika, któryby chciał z tego materyału korzystać w celu wyprodukowania siły wodnej.

Program atoli, który komisya budżetowa stawia, idzie daleko dalej, a mianowicie do tego, żeby zrobić pomiary. I otóż proszę Panów, ja nie chcę niczego ironizować, ale muszę skonstatować, że skoro się na pomiary tuzinów rzek i dorzeczy przeznacza 10 000 kor., czego żaden inżynier z pewnością się nie podejmie z całym swoim taborem, to robi się to chyba w tym zamiarze, ażeby tego, co się uchwaliło, nie spełnić. Skoro niema wątpliwości, że materyały nie są jeszcze całkiem gotowe, to musimy od Rządu żądać ich uzupełnienia, a Rząd musi to zrobić dla swych egoistycznych celów melioracyi rzek; z drugiej jednak strony, byłoby po prostu wyrzuceniem pieniędzy, gdyby te pomiary przez Wydział krajowy miały być jeszcze raz zrobione.

Ale Wysoka Izba i drugi program stawia sobie tą rezolucyą: sporządzenie inwentarza i katastru sił wodnych.

Co do tego muszę oświadczyć, że jest mojem najgłębszem przekonaniem, iż tego od Wydziału krajowego, jako sumienny poseł, żądać nie mogę; a to dlatego, bo zawsze trzymam się zasady: a czyż ty mógłbyś to zrobić, gdyby od ciebie tego zarządano? Bo proszę Panów uwzględnić, że abym mógł osądzić, która siła wodna ma komercyonalne znaczenie, to na to nie mogę dać odpowiedzi bez załatwienia innej rzeczy, która znów składa się z dwóch innych kwestyj:

1) musiałbym mieć detailiczne plany co do tych sił wodnych i

2) musiałbym także osądzić, na jakie cele techniczne, komercyalne, fabryczne itd. ja tę siłę wodną mam na oku. Bo proszę Panów, siła wodna może w jednym punkcie być 100% warta, a w drugiem może nie być nic wartą, jeśli tam niema ani ludzi, ani materyałów.

W komisyi wodnej podniesiono, że my np. koło Zaleszczyk mamy na Dniestrze do dyspozycyi 5000 sił koni wodnych. Ale powiedział nam znowu zastępca Rządu, że ani grama siły wodnej tam do dyspozycyi nie mamy, a to dlatego, że jeśli równocześnie chcemy, żeby połączyć wschodnią część kraju przez kanały i spławne rzeki, to Rząd na te siły wodne nie może nic poświęcić z wody, w Dniestrze płynącej.

I proszę uwzględnić, że mamy bardzo wiele sił wodnych w użyciu (np. przy chłopskich, wiejskich młynkach), ale które chłopom w opolicy tyle łąk i pól podmulają, że ich szkoda ekonomiczna jest większą, aniżeli korzyść.

Otóż w tych wszystkich sprawach nie trzeba być ani pessymistą, ani optymistą; rzeczy ekonomiczne trzeba brać realnie, tak jakiemi one są, i trzeba się starać uzyskać tylko to, co bez uszczuplenia interesów innych uzyskać się da. A ja, mimo, że jestem zastępcą kół przemysłowych, nie waham się powiedzieć, że przeważającym interesem w naszym kraju jest interes rolniczy, t. zn. nie wolno nam niczego robić, coby mogło zaszkodzić interesom rolniczym.

I ja pozwolę sobie zapytać, czy w tej chwili, gdzie cała sprawa regulacyj rzek jest jeszcze kartą białą, gdzie my musimy dopiero plany odnośne opracowywać, i w chwili, w której jeszcze nie wiemy, gdzie powstaną konflikta między regulacyą rzek a tamowaniem tych rzek przez sztucznie wytwarzane »siły wodne«, czy ta sprawa w X. punktach kraju jest już dojrzała do tego, żeby wytwarzać siły wodne, czy też nie jest rozwiązanie tej kwestyi częstokroć poruszanej obecnie przedwczesnem?

Dlatego sądzę, że należy zmienić rezolucyę proponowaną przez komisyę wodną i pozwolę sobie postawić inną rezolucyę, która w stylizacyi jest nieco ogólniejszą.

(Czyta):

»Poleca się Wydziałowi kraj., aby zajął się sprawą wyzyskania sił wodnych do celów motorycznych. Celem podjęcia studyów, co do sił wodnych w kraju wstawia się na r. 1904 do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 10.000 K.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Korzystając z tej sposobności, chciałem zwrócić się do p. komisarza rządowego, z prośbą o zwrócenie uwagi na następujący stan rzeczy.

W miejscowości X, — wymieniam: Rogi — istniał młyn od r. 1814 aż do r. 1901 w temsamem korycie i wogóle w tymsamym stanie. Naraz w r. 1901 podoba się panu X, zastępcy obszaru dworskiego, zepsuć ten bieg rzeczy przez strącenie rynny.

Dotychczas jest jeszcze sprawa niezałatwiona, ale zauważam, że dotychczas były dwie komisye na miejscu dla zbadania stanu rzeczy.

Zdaje mi się, że narażanie stron w takich wypadkach na koszta komisyjne, jest nie na miejscu.

Jeżeli od blisko 100 lat młyn istniał i nikomu szkody nie wyrządzał i ten stan się już utrwalił, to ja sądzę, że mógłby sobie i dalej istnieć.

Słusznie podniósł p. Kolischer obawę, że niektóre młyny wodne wyrządzają szkodę łąkom i polom okolicznym. Ale ochrona ta idzie niekiedy tak daleko, że aczkolwiek dowiedzionem zostanie, że nikomu — prócz właścicielowi — szkoda nie grozi, to mimoto, ze względów konkurencyjnych, przy układaniu młynów i przy ich rewizyi, robi się tyle trudności, że puścić młyn taki w ruch gospodarzowi, jest prawie niepodobieństwem.

I ja oczywiście nie jestem za tem, żeby ktoś inny, sąsiad ponosił szkodę, ale jestem przeciw temu, żeby szkodę miał ponosić ten lub ów gospodarz, dlatego jedynie, że jest u pewnych sfer persona ingrata.

Proszę zatem jeszcze raz p. komisarza rządowego, żeby zechciał w odnośnem biurze zwrócić na to uwagę.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusyę zamykam.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Pozycya znikoma 10.000 K. po raz pierwszy wstawiona dla poruszenia i zainicyowania sprawy sił wodnych w naszym kraju, niestety spotkała się w tej Izbie z daleko idącą, a niczem nieuzasadnioną opozycyą.

Wniosek, który odpowiada istotnej potrzebie w znikomej mierze, spotkał się od takich czynników z opozycyą, że istotnie trzeba być wprost zdumionym, że podobna inicyatywa mogła wywołać taką opozycyę.

Jedni wielcy szanowni członkowie tej Wysokiej Izby wprost kruszyli kopie o to, żeby skreślić tę pozycyę. Inny jak szan. p. Kolischer udowadniał, że ona nie prowadzi do celu; a szan. Reprezentant Rządu stanął na stanowisku ambicyi, że Rząd już wszystko zrobił czego potrzeba, że biuro hydrograficzne już wszystkie daty wykończyła, że więc nie potrzeba innych wydatków.

Sytuacya jest tego rodzaju, że dziwić się trzeba, iż sprawa ta nie stała się dotąd jedną z najpopularniejszych. Dwaj rektorzy Politechniki ją poruszyli i postawili swego czasu odpowiednie rezolucye. Ale czynniki tutejsze stanęły niestety na stanowisku, że to jest dla nas niepotrzebne, że to co Rząd zrobił, jest wystarczające.

Ta niechęć była tego rodzaju, że poprostu trzeba było wyszukiwać najrozmaitsze argumenta, żeby obalić projekt tak potrzebny a tak skromny.

W kraju, który niema węgla, sprawa wyzyskania sił wodnych musi się wysunąć na pierwszy plan. Wszystkie kraje alpejskie, również jak i my, pozbawione węgla, już dawno to u siebie zaprowadziły, i to z niesłychanym dla siebie pożytkiem. Kraje, jak Bawarya, Würtembergia, Szwajcarya, są przykładem, co można na tem polu zrobić. A nie wolno nam zapominać, że jestto kwestya ostatnich dopiero lat 10 czy 15, że postępy elektrotechniki około wyzyskania sił wodnych zostały poczynione dopiero w ciągu ostatnich lat kilkunastu.

I kto się opiera na rezultach dawnego stanu nauki, ten jest opóźniony, gdyż nie ma wątpliwości, że prawie każdy rok, każdy dzień nawet, przynosi nam nowe odkrycia.

Dziś przenoszenie sił wodnych na 200 klm. nie przedstawia żadnej trudności. Równocześnie z przenoszeniem sił wodnych za pomocą elektryki, doszliśmy do drugiego wynalazku, a mianowicie do tego, że nietylko się te siły przenosi ale i rozdziela.

Otóż na te wynalazki rzucił się cały świat i zaczął je wyzyskiwać. I kiedy cały świat techniczny przychodzi i mówi, że i ta Galicya ma jednak skarby, o jakich się nam nawet nie śniło, w tej chwili odzywa się u nas głos sceptycyzmu ze strony takiej, od

której nie mogliśmy się go spodziewać. Ale są to gołosłowne twierdzenia na niczem nie oparte.

Ci, którzy twierdzą, że te siły są tak małe, nie są wstanie podać na to żadnych dat i powołuje się tylko na to, że sprawa jest jeszcze w pieluchach i, że technika dopiero rękę kładzie na niej.

Owszem, ci rozumni technicy, którzy widzieli dużo na świecie, twierdzą już, że to nic nadzwyczajnego.

Nie mamy Niagary, nie mamy innych podobnego rodzaju motorów naturalnych — to jest wszystko prawda. Ale mimo tego wszystkiego, ta Galicya wskutek olbrzymiej obfitości wody reprezentuje siły, które muszą wyjść w krociach a spożytkowanie ich może stanowić epokę w naszym kraju.

Muszę tu zwrócić uwagę na parę faktów, przedewszystkiem zaś na ten, który jest kwestyą ostatniego dziewięciolecia. Nie będę się przy tem z powodu spóźnionej pory długo rozwodził.

W ostatnim właśnie dziesięcioleciu zrobiono pomiary sił wodnych, wskazujące na to, że są skarby miljardowe, które można za pomocą sił wodnych wyzyskać. Zwracam uwagę w tej sprawie na literarurę włoską francuską i szwajcarską, która o tych wynalazkach traktuje.

Proszę Panów! Ta Szwecya, która słynęła z sił wodnych a także jako odkrycie je traktowała, wyzyskawszy je, ma słynne wodospady szweckie.

Bawarya stworzyła inwentarz sił wodnych alpejskich i bawarskich i dokonała pomiaru sił wodnych do spożytkowania. Włoch nazwał te siły specyalnym wyrazem, a Niemiec wyraża się o tem „ausnützbare Kräfte“.

To są wszystko rzeczy, których biuro hydrograficzne nie zbierało; pod tym kętem widzenia tych studyów nie robiło, gdyż pracowało tylko nad pomiarem stanu wód dla celów melioracyjnych i regulacyjnych. I kraj nie mógł żądać, żeby jeszcze i to zrobiło.

Biuro hydrograficzne w pewnych wysokościach mierzy spady i oblicza szybkość wody.

Ale właśnie przemysł ma to do siebie, że dla niego wystarcza zająć się pomiarem takiej a takiej odległości i takiego a takiego spadu. Przemysłowiec żąda rzeczy konkretnych. On chce dowiedzieć się, na którym kilometrze i w którem miejscu jest siła wodna, i która z rozmaitych punktów widzenia brzegów i gruntów da się spenerlować. Mogą być siły wodne, które wskutek terenu mogą być nie do zużytkowania, czyli nie na całej przestrzeni, ale pomiędzy pewnemi stacyami tylko te spady się koncentrują, na pewne miejsce odległości. Otóż biuro hydrograficzne, do którego utrzymania kraj się w bardzo wysokiej mierze przyczynia, bo kwotą 16.000 K, — jest obowiązane dać nam to, co samo ma i nikt nie mógł myśleć o tem, żeby pominąć te prace, które to biuro zrobiło.

Tylko wnioskodawca twierdził, że to biuro nie zrobiło całego szeregu rozmaitych czynów, ale ono nie było do tego powołane.

Otóż zwracam uwagę na to, że prawie plany wszystkich biegów górnych i najgórniejszych w tem biurze nie istnieją, najwyższe tedy spady nie zostały zmierzone.

N. p. Dunajec jest znany dokładnie, Tatry i cały kompleks sił wodnych tak samo są znane, a tych dat biuro nie ma, z czego mu zarzutu robić nie można, bo to nie było jego celem ani obowiązkiem. Wszelako szereg innych rzek jest także tylko od pewnego biegu górnego mierzony, najwyższy bieg atoli, przedstawiający dla celów przemysłowych przyszłość, nie jest wcale uwzględniony.

Zarzut zrobiony z mej strony ministerstwu, tyczy się więc tego, że pomiary były dokonane tylko jednorazowo i tak daty odnoszące się do całego szeregu rzek podkarpackich, były tylko w jednym kierunku zebrane, a nie obliczono tam sił wodnych, jako sił motorycznych z pewną ciągłością. To są więc rzeczy, które muszą być uzupełnione.

Dziś nie ulega kwestyi i nawet ten przykład nie jest jeszcze udowodniony — jestto tylko twierdzenie — że siły wodne, n. p. poniżej Zaleszczyk, nie dadzą się wyzyskać. — To musimy jednak zostawić przyszłości. Reprezentant rządu powiada, że jeżeli to będzie konieczne do żeglugi parowej, to ci technicy wystarczą. Otóż ci technicy nie wystarczą.

Proszę Panów, twierdzimy, że dotychczasowe daty, zbierane przez rząd do innych celów, zasługują na uznanie — tylko powinne być uzupełnione odpowiednio celowi t. j. dla kwestyi sił motorycznych.

Dziś jest rzeczą przez techników zupełnie udowodnioną i w tych kołach nie przedstawia żadnej wątpliwości, że są siły, któreby wystarczyły do oświetlenia wszystkich miast, do otwarcia mnóstwa rzeczy. Są technicy, którzy mówią, że powyżej Sanoka jest siła wodna, którąby mogła decydować o kwestyi bytu fabryki sanockiej.

Dziś usłyszeliśmy tyle o tej nieszczęsliwej Sole. Otoż w ciągu ostatnich dni był u mnie pewien fabrykant. Kiedy go zapytałem, jak się ma rzecz z tą fabryką, odpowiedział mi, że kwestya fabryki jest kwestyą drugorzędną, tylko dowiedział on się o tem, czego nie wiedział, że posiada siłę wodną 500 koni parowych tak, że ta fabryka dziś przedstawia znaczną wartość.

Zwrócę uwagę jeszcze na taki przykład:

Nikt się nie spodziewał, ani nie przypuszczał, że we wschodniej części kraju mogą być pierwszorzędne siły motoryczne. Nad Seretem jest pewien właściciel dóbr i parowego młyna; ciężkie ponosił straty wskutek tego, że ten parowy młyn był opalany importowanym węglem. Nagle dowiaduje się, że można w nowożytny sposób zużytkować siłę wodną i zaprowadzić techniczne urządzenia.

Cóż się okazuje? Samo paliwo pochłaniało rocznie 20.000 koron; za inwestycyę tego kapitału, włożonego celem uzyskania siły wodnej otrzymał dziś to, że cały młyn poruszany jest siłą kilkudziesięciu koni a nadto pozostaje mu dla wszelakich celów gospodarstwa rolniczego do dyspozycyi przeszło 200 hp., co reprezentuje wartość jakich 25.000 K.

To są skutki już dziś na podstawie doświadczeń osiągnięte, przeciw którym stawia się pesymizm i negacye, niczem nieusprawiedliwione.

Pragnąłbym, żebyśmy mieli większe spadki wód, niż lasy lub góry, które stoją pustkami.

Świat techniczny mówi, że niema u nas Niagary, pojedynczych objektów, któreby reprezentowały siłę 10.000 koni, ale mówi, że mamy mnóstwo takich objektów, które przedstawiają siłę 500 hp., 100 hp. i t. d.

Technicy udowodnili (wykazałem to w statystyce mojej, że tych sił motorycznych wodnych może być 7000), że te nasze siły motoryczne są tylko zmarnowane, że te drapaczki, folusze, tartaczki, młynki mogłyby więcej produkować, ale dla braku zrozumienia technicznego, przez prymitywne urządzenie, przez zmarnowanie siły wodnej, to wyzyskanie jest tak słabe.

Nic nie usprawiedliwia zatem jakiegoś pesymizmu; nie wiedzieć dlaczego sami mamy zniechęcić się do akcyi, która jest dopiero zapoczątkowaną, tak, że dziś nikt nie może twierdzić, jakie ona przybierze rozmiary. Wolno mi się powołać tu na swiat techniczny, to jest przekonaniem wszystkich, że byłby czas najwyższy położyć rękę na tem i tu mam przekonanie, że tę rękę na tej sile wodnej ma położyć kraj. Według mego przekonania kraj, który położył już rękę na melioracyach i regulacyach, osięgnie przez to wielkie rezultaty. Dlatego pragnąłbym, żebyśmy położyli rękę na sprawie wyzyskania sił wodnych.

Skoro świat techniczny mowi, że te siły wodne są, to dowiedzą się i przyjdą obcy, którzy już tyle skarbów nam zabrali, nim myśmy się ruszyli — a tej odpowiedzialności nie wolno nam brać na siebie, lecz winniśmy przystąpić do tej akcyi.

P. Kolischer, który był poprzednio przeciwnikiem tej całej akcyi, we wniosku swoim obecnie się przychylił do niej, jednak z mnóstwem zastrzeżeń. Pesymizm zostawiam na boku, to jest kwestya subjektywnego pojmowania rzeczy, ale to sytuacyi nie zmienia.

P. Kolischer proponuje dziś, aby naszą ogólnikową rezolucyę jeszcze zmodyfikować.

Ja śmiem prosić Wys. Izby, żeby już dziś dalej nieszła.

Pierwotna rezolucya szła dalej, żądała jakiejś bardziej określanej akcyi. Właśnie te rozmaite obawy skłoniły komisyę budżetową, że przedrukowała ją do ostatecznych granic i nie potrzeba jej obecnie jeszcze bardziej ograniczać.

Uwagi p. Rottera, który chce tylko ograniczenia do dat rządowych, są niepotrzebne, bo musiałby być szaleńcem ten, któryby się chciał dziś na nowo podejmywać robót, które są już wykonane.

Kraj, który opłaca biuro melioracyjne, może od tego biura zażądać, aby to, co już zrobiło, krajowi dostarczyło, skoro niema mnóstwa rzeczy i muszą być dalej robione, tego rodzaju ograniczenie oznaczałoby ograniczenie całej akcyi i dlatego proszę tych uwag nie uwzględnić.

Co do rezolucyi p. Kolischera, to ona ostatecznie jest tem samem, co rezolucya uchwalona przez komisyę budżetową, ale, jak powiadam, zupełnie niepotrzeba jeszcze dalej ograniczać. To nie jest imperatyw. Wydział krajowy, który tę rzecz weźmie w swoje ręce, mając już dziś doskonale wypróbowane biuro melioracyjne, nie zrobi nieostrożnego kroku, tylko z całą możliwą ostrożnością i oszczędnością postępować będzie.

Dlatego śmiem prosić o przyjęcie rezolucyi w brzmieniu komisyi budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. W miejsce rezolucyi, proponowanej przez komisyę, proponuje p. Kolischer inną rezolucyę.

P. **Romanowicz.** Proszę o głos w sprawie formalnej co do sposobu głosowania.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. **Romanowicz.** Prosiłbym JE. p. Marszałka, by raczył zarządzić osobne głosowanie nad pierwszą częścią, a osobne nad drugą częścią tej rezolucyi, bo pierwsza zawiera polecenie do Wydziału krajowego, a druga pozycyę budżetową.

Marszałek. Jeżeli się Izba nie sprzeciwi, przychylę się do tego życzenia, choć według mego zdania, należałoby głosować nad całością rezolucyi, bo jeżeli rezolucya ta zostanie przyjęta, to odpada rezolucya komisyi budżetowej, a jeżeli zostanie odrzuconą, to przychodzi pod głosowanie rezolucya komisyi budżetowej, w której się ta cyfra również mieści, co oczywiście nie przeszkadza, aby obie rezolucye były odrzucone. (**Wesołość**).

Czy p. Romanowicz zgadza się na ten spdsób głosowania?

P. **Romanowicz.** Zgadzam się, jeżeli jest ta sama cyfra w obu rezolucyach.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. Kolischera, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęta.

Posiedzenie odraczam do godziny 8. wieczorem i proszę uprzejmie Panów, byście zechcieli przyjść o godzinie 8.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. minut 15 popołudniu.

(*Po przerwie*):

(*Początek posiedzenia o godzinie 8. minut 40 wieczorem*).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram napowrót.

Przystępujemy do rubryki X. wydatków. »Rolnictwo«. Grupa I. poz. 253—255. Grupa II. poz. 256—286a.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Grupa I. Krajowa Komisya dla spraw rolniczych, pensye i emerytury urzędników fachowych.

Poz. 253. Krajowa Komisya dla spraw rolniczych, komisye naukowe i konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych (do dyspozycyi Wydziału krajowego) 6.000 K.

Poz. 254. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych:

a) radca: płaca 6.400 K.
dodatek aktywalny 960 K.
i dodatek pięcioletni 800 K.
b) adjunkt konceptowy: płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 600 K. razem 11.560 K.

Poz. 255. Strusiewiczowa Melania, wdowa po referencie spraw rolniczych, pensya wdowia, rocznie 1.200 K.

dodatek do pensyi wdowiej 400 K razem 1.600 K.

Marszałek. Pozycye 256—270 są przedmiotem osobnych sprawozdań.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Poz. 271. Szkoły zimowe rolnicze:
a) w Niewiarowie 2.122 K.
b) w Wojsławiu 1.910 K.

Poz. 272. Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie (wedle osobnego sprawozdania) 14.800 K, (nadzw.) 677 K.

Poz. 273. Na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 16.000 K.

Do tej petycyi weszły dwie petycye: Krakowskiego Tow. rolniczego o 5.000 K, na naukę wędrowną, oraz Tow. »Proświta« Ls. 2280 o 8.000 K.

Wobec wyrażonej przez Wydział krajowy a uznanej za słuszną przez komisyę chęci reorganizacyi nauki wędrownej, komisya budżetowa wnosi:

Petycyę Krak. Towarzystwa rolniczego odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w przyszłości, po dokonaniu reorganizacyi nauki wędrownej.

W załatwieniu zaś petycyi Tow. »Proświta« komisya budżetowa wnosi:

Poz. 273 a. Dla Towarzystwa »Proświta«, na cele rolnictwa i sadownictwa, do rozporządzalności Wydziału krajow. (nadzw.) 4.000 K.

Zastrzeżenie »do rozporządzalności Wydziału kraj.« jest uzasadnionem w powyż wspomnianym zamiarze reorganizacyi tej nauki; »Proświta« będzie więc obowiązaną przedłożyć Wydziałowi krajowemu szczegółowy plan zużycia tej subwencyi.

Poz. 274. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa 1.600 K.

Poz. 275. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie (wedle osobnego sprawozdania) 26.810 K, (nadzw.) 400 K.

Poz. 276. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach (wedle osobnego sprawozdania) 17.275 K, (nadzw.) 2.550 K.

W załatwieniu petycyi galic. Towarz. gospod. o pomoc na reorganizacyę szkoły ogrodniczej w Wulce kapitańskiej wnosi komisya wstawienie:

Poz. 276 a Galic. Towarz. gospodarskiemu na szkołę ogrodniczą w Wulce kapitańskiej 2.000 K, (nadzw.) 1.500 K.

Również w załatwieniu petycyi galic. Towarz. gospod., wykazującej niedostateczność dotychczasowych 4 stypendyów dla podkowaczy, a korzyści wynikające z pomieszczenia uczniów w internacie, wnosi komisya zmianę punktu c) poz. 277.

Poz. 277. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. Rządowi 4.000 K.
b) asekuracya budynku 82 K.
c) stała subwencya na utrzymanie internatu dla podkowaczy, kształcących się w szkole kucia koni 1.500 K, razem 5.582 K.

Poz. 278. Krajowy nauczyciel weterynaryi 5.400 K.

Poz. 279. Na stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 2.500 K.

Skutkiem petycyi grona profesorów Akademii weterynaryi we Lwowie l. 2.720, komisya uznając wielką doniosłość zapewnienia dostatku krajowych weterynarzy wnosi podwyższenie tej pozycyi o 2 nowe stypendya po 500 K, przez co wydatek dotychczasowy 1.500 K wzrasta na 2.500 K.

Równocześnie komisya wnosi:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynienie kroków u c. k. Rządu, aby i Rząd przynajmniej w równej mierze jak kraj udzielał stypendya dla krajowych uczniów Akademii weterynaryi.

Poz. 280. Stypendya dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych rolniczych 10.000 K.

W załatwieniu petycyi Gal. Towarzystwa gospodarskiego l. 2.453 o poparcie uprawy lnu i konopi, komisya uchwaliła polecić Wydziałowi krajowemu, aby celem podniesienia nauki uprawy lnu i konopi udzielał dalszych stypendyów.

Poz. 281. Stypendya dla uczniów kraj. szkoły gosp. lasowego we Lwowie 5.000 K.

Poz. 282. Stypendya dla uczniów i abituryentów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie wysyłanych na praktykę 2.400 K.

W załatwieniu petycyi galic. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie udzielenia subwencyi na szkołę chmielarską w Starem Siole, l. 2.491, komisya wnosi:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem celem przyczynienia się Rządu do utrzymania szkoły chmielarskiej w Starem Siole, oraz poleca ewent. wstawienie w budżet na r. 1905 potrzebnej subwencyi.

Poz. 283. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 284. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 285. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 286. Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych 6.000 K.

Poz. 286 a) Na szkołę gospodyń wiejskich w Albigowej subwencya (nadzwycz.) 1.000 K.

Pozycyę tę wstawiono z powodów przytoczonych w r. 1903 w niezmienionej wysokości. Tem samem załatwiono petycyę odnośną l. 2648.

Krakowskie Tow. rolnicze wniosło petycyę L. 2864 o przyczynienie się kraju do kosztów budowy gmachu dla studyum rolniczego w Krakowie. Studyum to mieści się w budynku zupełnie nieodpowiednim. C. k. Rząd obowiązany do tej budowy, zwleka z nią od kilku lat żądając, aby i miasto Kraków i strony prywatne i kraj przyczynili się do kosztów budowy. Miasto Kraków uczyniło hojną ofiarę, ustępując potrzebny grunt pod budowę z opustem 50% na cenie; znalazł się dalej obywatel, który ofiarował na ten cel 5.000 rs., pozostaje uchwalenie przyczynienia się kraju, aby uchylić wszelkie powody dalszej zwłoki w budowie tego gmachu. Na podstawie informacyj udzielonych przez Wydział krajowy komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kraj przyczynia się do kosztów budowy gmachu dla Studyum rolniczego w Krakowie kwotą 10.000 K.

Poz. 286 b) na przyczynienie się do kosztów budowy gmachu dla Studyum rolniczego w Krakowie, I. rata (nadzw.) 5.000 K.

Suma grupy I. i II., rubr. X. 838.130 K, (nadzw.) 66.604 K.

Ogółem 924.734 K.

Petycyę prof. Jentysa L. 2.811 w sprawie subwencyonowania doświadczeń rolni-

czych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia rokowań z Krakowskiem Towarzystwem rolniczem co do sposobu i zakresu tych doświadczeń i wstawienia potrzebnej kwoty w budżet na r. 1905.

Przydzielony komisyi budżetowej wniosek nagły posła Struszkiewicza o przyznanie 50.000 K na poparcie uprawy roślin okopowych, nie uzyskał poparcia większości komisyi, która uchwaliła:

»Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zasięgnąwszy zdania obu krajowych Towarzystw rolniczych, zbadał czy i o ile należy przyjść z pomocą produkcyi roślin okopowych w kraju i ewentualne wnioski przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi«.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Ks. p. **Szponder.** Proszę o głos do poz. 273, 274 i 279.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt, rozprawa zamknięta. przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. X. prócz poz. 273, 274 i 279, tudzież wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. [Większość]. Są przyjęte.

Do poz. 273 i 274 głos ma p. ks. Szponder.

P. **Szponder.** Faktem jest, że uprawa roli u włościan stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu. Czy jednak wędrowni nauczyciele te braki usuną, pozwalam sobie wątpić i to na podstawie własnego doświadczenia. Byłem bowiem świadkiem, jak nauczyciel wędrowny w Makowie udzielał nauki włościanom w kierunku postępowej uprawy roli, jakkolwiek wykład jego opracowany był bardzo dobrze, to jednak zupełnie nie odpowiadał tamtej okolicy. I tak radził im głęboką orkę i wywożenie nawozu pod zimę. Otóż stwierdzam, że w tamtej okolicy głęboka orka jest niemożliwa, gdyż zaledwie kilkanaście cm. już jest skała, a gdyby nawóz wywieziono pod zimę, toby go deszcze jesienne, słota i roztopy wiosenne z pewnością w zupełności spłukały.

Pod tym względem ośmieliłbym się odwołać do mądrych wskazówek Wydziału kraj., czyby nie było lepiej tych 16.000 K przeznaczonych na nauczycieli wędrownych i tych 16.000 K przeznaczonych na środki demonstracyjne obrócić na osobną katedrę rolnictwa przy seminaryach nauczycielskich, aby znaczniejsza liczba nauczycieli mogła się kształcić w tym kierunku i ci nauczyciele daleko korzystniej mogliby dawać odpowiednie wskazówki włościanom co do postępowej uprawy roli i uczyć rolnictwa chłopów, którzy skończyli szkołę miejscową i zaczęli uczęszczać na naukę uzupełniającą.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Wicedrezes Wydz. kraj. p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Pilat.**

Wiceprezes Wydz. kraj. p. **Pilat.** Pozwalam sobie wyjaśnić, że Wydz. kraj. uznał już od dłuższego czasu, że nauka wędrownych nauczycieli udzielana tak jak dawniej, t. j. że nauczyciel jeździł po okręgach sobie przydzielonych, — nie jest odpowiednia i zniósł ten sposób od dawna i to głównie z tego powodu, że niezmiernie trudno było znaleść ludzi, którzyby tak wszystkie okolice kraju znali, aby dla każdej okoilcy łatwych pouczeń mogli udzielić.

Dwaj z tych nauczycieli są inspektorami ogrodownictwa i sadownictwa, jeden w powiecie krakowskim, drugi w lwowskim, dwaj są kierownikami szkół zimowych i udzielają w lecie znów pouczeń w tym okręgu, z którego pochodzą uczniowie szkół zimowych, a zatem w okręgu, który im jest dokładnie znany. Więc tak rzeczy stoją.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje poz. 273 i 274? (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 279 głos ma p. Szponder.

P. **Szponder.** Nauka weterynaryi przyczynia się bezsprzecznie do rozwinięcia gospodarstwa krajowego i miałaby wielkie znaczenie, gdyby ci weterynarze przynosili faktycznie te korzyści, jakich się kraj od nich spodziewa i ma się prawo spodziewać.

Niestety w ostatnich latach ludność wiejska straciła zupełnie zaufanie do ich fachowej wiadomości i tak, jak zjawienie się w gminie żandarma, egzekutora i woźnego sądowego napełnia włościan strachem, to jeszcze większą obawą napełnia zjawienie się w gminie weterynarza, gdyż grozi ono zamachem na to, co jest podstawą jedyną gospodarstwa i źródłem dochodu dla włościan, bo grozi wybiciem świń w dotyczącej gminie, a w następstwie zupełnem zubożeniem włościan.

Dziś bowiem doszło do tego, że cała sztuka leczenia weterynarskiego mieści się w nożu i pałce. Jeżeli więc jakie zwierzę

ma to nieszczęście, iż należy do zwierząt rodzaju świńskiego a jak zachoruje, to jedynem lekarstwem na tę słabość jest tylko śmierć od noża weterynarza lub od jego pałki.

Każdemu zwierzęciu prócz świni wolno chorować i każde inne zwierzę prócz świni doznaje opieki i ulgi w chorobie.

Prócz tego jeszcze zachodzą wypadki tak drastyczne, że trudno, by nie zachwiały zaufania ludu do wiedzy wetyrynarzy. I tak w Mogile zachorowała samica, mająca 4 prosięta. Przeor klasztoru zawezwał weterynarza domowego, który rzekł, że słabość jest tylko przemijająca i nie ma potrzeby donosić o tem do starostwa, bo świni nic nie grozi.

Przeor z obawy nieprzyjemnych następstw, doniósł o zachorowaniu świń do c. k. starostwa. Przyjeżdża więc weterynarz rządowy i bez pardonu każe świnie wymordować! Prywatny zaś weterynarz powiada, że tu nie zachodzi żaden niebezpieczny wypadek i że na swoją odpowiedzialność zatrzyma te sztuki na parę dni, na co się weterynarz zgodził.

I co się pokazało? Wszystkie po kilku dniach wyzdrowiały!!!

Dalej otrzymałem z Krzęcina, list w którym mi donoszą, iż przyjechał tam weterynarz na zawiadomienie wójta, że u gospodarza Pospuły zachorowała świnia.

Weterynarz przyjechał z żandarmem i mimo tego, że świnia zaczęła przychodzić do zdrowia i jeść, kazał ją zamordować. Zdawało się, że na tem koniec, tymczasem 3/10 b. r. zjeżdża weterynarz również z żandarmem, woła tego gospodarza, u którego ta sztuka była chora, i rozkazał mu resztę świń wypuścić na podwórze. Gospodarz posłuchał i świnie wypuścił. Następnie weterynarz kazał przynieść postronek, a gdy go gospodarz przyniósł, rozkazuje weterynarz gospodarzowi schwytać wielkiego wieprza rozpłodowego. Gospodarz odpowiedział, że tego nie zrobi, bo wieprz jest złośliwy i mógłby go ugryść, a że to było południe i gospodarz co tylko wrócił po ciężkiej pracy zmęczony i głodny a w izbie był już zastawiony obiad więc zasiadł z czeladzią do miski.

Na to wchodzi weterynarz do izby, chwycił za miskę ze strawą i rzuca ją pod łóżko! Następnie owego gospodarza żandarm aresztował, zaprowadził jak jakiego zbrodniażą do więzienia do Skawiny, gdzie go zatrzymano do drugiego dnia w tej odzieży, w jakiej z roboty wrócił, skutkiem czego zmarzł niesłychanie.

Dnia 5/10 przyjeżdża znów weterynarz i to w towarzystwie aż 4 żandarmów, którzy otoczyli całą gminę, jakby w niej była jakaś rewolucya i zaczęło się to osławione kulczykowanie świń. Pominąwszy inne okoliczności, lud żali się bardzo na to kulczykowanie i z tego względu, że dają się takie same kulczyki wielkim, jak i małym prosięiom skutkiem czego te małe prosiątka mają głowy skręcone w stronę kulczyka, i podobno nawet trzy sztuki miały z tego powodu zdechnąć.

Nie jestem przeciwny weterynarzom i uznaję ich potrzebę, tylkoby należałoby żądać, aby mordowanie chorych i o chorobę podejrzanych świń nie było jedynem lekarstwem, bo na takie leczenie zdobędzie się każdy włościanin, lecz aby dawali jakieś lekarstwa i praktyczne wskazówki, co ma robić gospodarz, gdy świnia zachoruje. Tymczasem tego nie robią i to właśnie musi wzbudzić wątpliwość co do ich wiedzy i co do wartości całej nauki weterynaryi.

Co więcej sami weterynarze przyczyniają się do szerzenia zarazy świńskiej, jeśli tę chorobę w ogóle zarazą naznać można, a czego dowodzi następujący fakt? W pobliżu Krzęcina jest wieś Facimiech, gdzie według mniemania p.p. weterynarzy miała także wybuchnąć zaraza świń. Z tego właśnie Krzęcina przyjechał gospodarz w interesie do Facimiecha. Weterynarz, zobaczywszy, że ma próżną furę, zmusił go, aby z temi świniami zarazą dotkniętemi pojechał do Podgórza.

Jeżeli pewne izolacyjne środki musi się przestrzegać, aby się zaraza nie rozszerzała, to jakiem prawem weterynarz mógł zmusić z obcej gminy gospodarza do transportowania świń o zarazę podejrzanych, wszak ten gospodarz łatwo mógł przywieść do własnej gminy.

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Chcę tylko zauważyć, że te narzekania, które tu słyszeliśmy są słuszne, ale nie należą do tej pozycyi, bo jej celem jest tylko ułatwienie wychowania większej liczby kwalifikowanych weterynarzy krajowych, a im będzie większa ich liczba, tem większa będzie rękojmia, że nadużycia, o ile się one pojawiają, pro futuro powtarzać się nie będą.

Marszałek. Przystępujemy do głoso-

sowania. Kto przyjmuje poz. 279., która brzmi:

Poz. 289. Na stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 2.500 K. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Rubryka X. grupa II. poz. 256 wydatków i rubryka VII. poz. 36 dochodów. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca p. Milewski.

Do tej pozycyi ma głos zapisany p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Przeglądając pozycye budżetu krajowego odnoszące się do szkół rolniczych, ma się wrażenie, że administracya tych szkół nie jest prowadzona wszędzie z taką oszczędnością, jakby wymagał stan smutny naszego budżetu.

O szkole lasowej nie mam sądu, bo w sprawozdaniu nie mogę wyczytać, ile godzin tygodniowo udzielają profesorewie i docenci, a podniosę tylko jeden szczegół, że 600 K na koszta kancelaryjne na 40-tu uczniów jestto suma, której uie mogę zrozumieć.

Ja prowadzę zakład, który ma uczniów przeszło 600, kupuję bardzo wiele druków, katalogów, kredę. gąbki i t. p. a 200 K wystarcza mi zupełnie. Szkoła lasowa nawet ma telefon — bardzo cenię telefony — ale nie wiem, czy to jest niezbędny aparat dla szkoły lasowej, mającej 40 uczniów.

Inaczej rzecz się przedstawia z akademią rolniczą w Dublanach.

(**Marszałek** (przerywając). Szanowny poseł jest zapisany co do tej sprawy oddzielnie).

W takim razie skończyłem.

Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie poz. 256.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 840 K.
dodatek osobisty 1.200 K.
dodatek pięcioletni 400 K razem 7.240 K.

Poz. 2. Trzech profesorów fachowych:
a) dla dwóch, płaca po 3 280, 6.560 K.
dodatki aktywalne po 720, 1.440 K.
dodatki 5-letnie dla jednego 1.200 K.

b) dla jednego extra statum, płaca 3.280 K.

dodatek aktywalny 720 K razem 13.200 K.

Poz. 3. Trzech nauczycieli-adjunktów:

a) dla dwóch, płaca po 2.400, 4 800 K.
dodatki aktywalne po 600, 1.200 K.
dodatek osobisty dla jednego 300 K.
dodatki 5-letnie dla jednego 600 K razem 6.900 K.

b) dla jednego płaca 2.400 K. dodatek aktywalny 600 K. Posada nieobsadzona.

Poz. 4. Docenci (nauczyciele-pomocnicy):

a) języka polskiego i niemieckiego 1.800 K.

b) fizyki eksperymentalnej 600 K.
c) matematyki 1.000 K.
d) zarysu inżynieryi, konstrukcyi i rysunków 1.600 K.

e) chemii ogólnej:

α) za wykłady 600 K.

β) za prowadzenie ćwiczeń w laboratoryum chemii 400 K, razem 1.000 K.
f) ekonomii społecznej 400 K.
g) encyklopedyi rolnictwa 600 K.
h) zarysu prawa i administracyi 500 K.

i) nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K, razem 7.700 K.

Suma rubryki I. 35 040 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 5. Strzelecka Julia, wdowa po b. dyrektorze, pensya 1.400 K.

Poz. 6. Tyniecki Władysław, b. dyrektor, emerytura 4.400 K.

Poz. 7. Moroz Ludwika, wdowa po dozorcy, dożywotnie zaopatrzenie 120 K.

Poz. 7a. Strzelecka Julia, jednorazowo 400 K.

Suma rubryki II. 6.320 K.

Rubryka III.

Koszta administracyi.

Poz. 8. Koszta kancelaryjne, druki i portorya 600 K.

Poz. 9. Dyetaryusz w kancelacyi dyrekcyi 480 K.

Poz. 10. Ubezpieczenie budynków i zbiorów 80 K.

Poz. 11. Opał, oświetlenie i należytości za wodę 880 K.

Poz. 12. Utrzymanie budynków 400 K (nadzw.) 1.400 K.

Poz. 13. Sprzęty i ruchomości 100 K (nadzw.) 150 K.

Poz. 14. Dozorca domu i pomocnik dozorcy 1.200 K.

Poz. 15. Podatki 45 K.

Suma rubryki III. 3.785 K (nadzw.) 1.550 K.

Rubryka IV.

Środki naukowe.

Poz. 16, Biblioteka i czytelnia 600 K.

Poz. 17. Laboratorya:

a] chemii ogólnej i technologicznej 280 K.

b] botaniczno-fizyologiczne 120 K razem 400 K.

Poz. 18. Muzea, zbiory i środki do demonstracyi ćwiczeń:

a] do geografii fizycznej i politycznej 20 K [nadzw.] — K.

b] do fizyki 40 K [nadzw.] 400 K.

c] do meteorologii i klimatologii 40 K [nadzw.] — K.

d] do inżynieryi leśnej 300 K (nadzw.) 200 K.

e) do botaniki, fizyologii, geognozyi i mineralogii 120 K.

f) do zoologii 40 K.

g) do technologii chemicznej 100 K.

h) do leśnictwa w ogóle i uprawy lasu 300 K [nadzw] 60 K, razem 960 K (nadzw.) 660 K.

Poz. 19. Na założenie szkółki drzewek w Winnikach, Brzuchowicach i Zubrzy [nadzw.] 1.200 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 2.000 K.

Poz. 21. Utrzymanie ogrodu przy szkole 300 K.

Suma rubryki IV. 4.260 K. (nadzw.) 1.860 K.

Rubryka V.

Spłata pożyczki.

Poz. 22. Gal. Kasie oszczędności we Lwowie, 57 i 58 rata na kapitał i odsetki 1.042 K.

Rubryka VI.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 50.547 K (nadzw.) 3.410 K.

Razem 53.957 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 14.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów:

a) wpisowe od 20 uczniów po 4 K 80 K.

b) czesne od 30 uczniów po 20 K 600 K razem 680 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 14.780 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić, powyższy preliminarz Szkoły gospodarstwa lasowego i wstawia wydatki w sumie 53.958 K. do Rubr. X. poz. 256 wydatków, dochody w sumie 14.780 K. do Rubr. VII. poz. 36. dochodów funduszu krajowego«.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej o stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie. Rubryka X. grupa II. poz. 257. wydatków i rubryka VII. poz 52 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1.200 K.
Poz. 2. Asystenci:

a) Asystent pierwszy etatowy, płaca 2.000 K, dodatek aktywalny 200 K, razem 2.200 K.

b) 2 Asystentów nieetatowych, płaca po 1.200 K, 2.400 K, na mieszkanie po 400 K, 800 K, na opał po 78 K, 156 K, 3.356 K, razem 5.556 K.

Poz. 3. Laborant, płaca 1.100 K, na mieszkanie 360 K, razem 1.460 K.

Suma rubryki I. 8.216 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 4. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne 800 K.
b) służący 720 K, razem 1.520 K.
Poz. 5. Najem pomieszkania 1.680 K.
Poz. 6. Oświetlenie i opał 600 K.
Suma rubryki II. 3.800 K.

Rubryka III.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 7. Koszta utrzymania stacyi 2.500 K.

Poz. 8. Koszta utrzymania ogrodu górskiego na połoninach 1.500 K. (nadzwycz.) 100 K.

Poz. 9. Utrzymywanie pól doświadczalnych i analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarzystwa gospodarskiego 1.200 K.

Poz. 10. Koszta druków i wydawnictw 200 K.

Poz. 11. Prenumerata pism i zakupno dzieł fachowych 400 K.

Poz. 12. Koszta podróży kierownika i asystentów 800 K.

Suma rubryki III. 6.600 K, (nadzwycz.) 100 K.

Suma wydatków 18.616 K, (nadzwycz.) 100 K.

Razem 18.716 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 2.500 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Dochód z aualiz 1.600 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z pól i ogrodu 400 K.
Suma dochodów 4.500 K.
W porównaniu z wydatkami 18.716 K.
Okazuje się niedobór 14.216 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprazdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej i wstawia wydatki w sumie 18.716 kor. do Rubr. X. poz. 257 wydatków, dochody w sumie 4.500 kor. do Rubr. VII. poz. 52 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o Akademii rolniczej w Dublanach Rubryka X., grupa II. poz. 258 wydatków i Rubryka VII. poz. 37 dochodów.

Do tej pozycyi ma głos p. **Tomaszewski.**

P. **Tomaszewski.** Budżet akademii rolniczej w Dublanach miejscami zdaje mi się jest za wysoki, głównie z tego powodu, że często te same osoby pobierają remuneracye za różne czynności. Dyrektor np. ma bardzo ładną płacę 12.000 koron, wolne mieszkanie i inne emolumenta, ale za kierowanie szkołą niższą rolniczą, która jest także w jego ręku, pobiera osobne wynagrodzenie.

Zdaje mi się, że przy tak wysokiej płacy mógłby się podjąć ten dyrektor także kierowania tą niższą szkołą rolniczą bez osobnego wynagrodzenia a jeżeli tak być nie może, tobym wolał, aby niższa szkoła rolnicza miała osobnego kierownika.

Przypuszczam bowiem, że pan, który ma tak wysoką pensyę za kierowanie akademią, musi mieć tak dużo czynności, że nie może poświęcić tyle czasu dla tej szkoły rolniczej, ileby było potrzeba.

Roku zeszłego stał się przypadek bardzo dziwny. Profesor Rylski poszedł na emeryturę z pełną płacą, równocześnie objął stanowisko zastępcy profesora również z pełną płacą. Jeśli poszedł na emeryturę, to musiał być do służby niezdolny, był znużony pracą czy wiekiem. Ale znużenie to odnosiło się tylko do otrzymania emerytury, a znikło, gdy zdarzyła się sposobność za osobną pełną płatą profesora przez cały rok zastępować. Przecież to jest rzecz niepraktykowana, aby funkcyonaryusz brał od tego samego pana równocześnie dwie pensye.

Jakżeż wobec tego mówić można nauczycielom ludowym o idealnem pojęciu obowiązków, gdy żądają podwyższenia płacy?

Jak można mówić: Ty pracuj o głodzie i chłodzie, a czego ci nie stanie w mamonie, uzupełnij sobie pojęciami idealnemi, kiedy Profesor Akademii nie miał tyle idealnego pojęcia, aby krajowi jeszcze jeden rok ponad lata wysłużone poświęcić, jeżeli kraj tego potrzebował.

Potrzeby kancelaryjne na uczniów 80-ciu wynoszą 600 złr. czyli 1200 koron. Chyba w Akademii kąpią się w atramencie a papier jedzą, bo za 1200 koron niewiem jak wielkie biuro można utrzymać!

Docentów, którzy dojeżdżają jest za wiele, i byłoby może racyonalniej, gdyby na ich miejsce potworzyć stałe przy szkole posady.

Wiem, że to nie jest winą Wydziału, że to są przeżytki dawniejszych czasów i tylko dlatego to podnoszę, aby ile możliwą będzie reforma, ona w tym kierunku poszła.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat:** Chcę tylko parę słów powiedzieć dla wyjaśnienia, bo poprzedni mowca żadnego wniosku nie postawił, więc nie widzę powodu do obszerniejszej obrony. Pobory dyrektora obecnej Akademii rolniczej w Dublanach polegają na kontrakcie przy przyjęciu go do służby krajowej zawartym, i z tego powodu z tego stanowiska muszą być oceniane, więc tu nie może być mowy o tem, ażebyśmy mogli te pobory w ciągu trwania kontraktu w jakikolwiek sposób alterować.

Co się tyczy wypadku, że jeden z profesorów przeszedłszy na emeryturę, zastępował jeszcze katedrę, na której poprzednio zasiadał i pobierał prócz swej emerytury jeszcze remuneracyę za te wykłady, to to jest rzecz, która się odnosi do budżetu z r. 1901 na 1902.

Profesor ten miał prawo pójść na emeryturę i z tego prawa skorzystał, a że później Wydział krajowy uważał w danych okolicznościach dla braku innego kandydata za stosowne przez jeden rok mu poruczyć jeszcze suplenturę, to to było podyktowane koniecznością i ustało po roku. Ten stosunek był czysto wyjątkowy i niepowienien był się przedłużyć i mojem zdaniem taki stan rzeczy nie może istnieć.

Co się tyczy zbytniego wydatku na druki, to muszę powiedzieć, że w Dublanach, specyalnie w roku zeszłym, i w tym roku z powodu przemiany szkoły wyższej na akademię, nowe nakłady druków musiały być czynione i z tego powodu większy wydatek musiał być zrobiony.

Co się tyczy wreszcie uwagi, że docentów w Dublanach, jest zawiele, to z tem się o tyle zgadzam, że chętniebym widział, żeby można pewne docentury zastąpić przez profesurę — jednak nie można w tej dążności iść zadaleko i tu pewne ostrożności są wskazane. Mamy do czynienia z akademią, toteż

poziom wykładów musi być inny i wymaga specyalności dla każdego wykładu przedmiotu, a o ile takie specyalności się znajdą dla jakiegoś przedmiotu naraz w jednej osobie — tego z góry nie można pszesądzać.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. W takim razie proszę o odczytanie poz. 258.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Płace profesorów i docentów.

Rubruka I.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 720 K, dodatek pięcioletni 600 K, dodatek osobisty (nadzw.) 5.080 K, dodatek na utrzymanie koni (nadzwyczajny) 1.000 K, razem 6.120 K, (nadzw.) 6.080 K.

Poz. 2. 4 profesorów fachowych: płace po 4.000 K, razem 16.000 K, dodatki aktywalne po 720 K, razem 2.880 K, dodatki pięcioletnie 2.000 K, razem 20.880 K.

Poz. 3. 5 profesorów fachowych: płace po 2.600 K, razem 13.000 K, dodatki aktywalne po 480 K, razem 2.4000 K, dodatki pięcioletnie 1.484 K, dodatek osobisty (nadzw.) 3.000 K, razem 16.884 K, (nadzw.) 400 K.

Poz. 4. 3 profesorów adjunktów: płace pn 2.000 K, razem 6.000 K, dodatki aktywalne po 400 K, razem 1.200 K, dodatki pięcioletnie 600 K, dodatki osobiste (nadzw.) 400 K. razem 7.800 K, (nadzw.) 300 K.

Poz. 5. Asystent botaniki 1200 K.
Poz. 6. Asystent rolnictwa 1.200 K.
Poz. 7. Asystent zoologii 1.200 K.
Poz. 8. Docent weterynaryi 960 K.
Poz. 9. Docent leśnictwa 480 K.
Poz. 10. Docent ogrodnictwa 400 K.
Poz. 11. Docent melioracyi 480 K.
Poz. 12. Docent historyi i literatury polskiej 1.200 K.

Poz. 13. Docent hodowli ryb. 400 K.
Poz. 14. Docent hygieny 200 K.

Suma rubryki I. 59.404 K, (nadzwycz.) 6.780 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych.

Poz. 15. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2.400 K, dodatek pięcioletni 300 K, razem 2.700 K.

Poz. 16. Sekratarz dyrekcyi zarazem magazynier płaca 2.000 K, dodatek pięcioletni 240 K, razem 2.200 K.

Suma rubryki II. 4.940 K.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 17. Kapelan płaca 600 K. dodatek osobisty 200 K, razem 800 K.

Poz. 18. Lekarz zakładowy płaca 1.200 koron.

Poz. 19. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 800 K.

Poz. 20. Ogrodnik, płaca 1.200 K.
Poz. 21. Pomocnik ogrodnika 480 K.
Poz. 22. Zawiadujący biblioteką 400 K.

Suma rubryki III. 4.880 K.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 23. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny płaca 560 K. na ubiór 100 K, razem 660 K.
b) Laborant w pracowni botaniki 480 K.
c) Laborant mechaniki i fizyki 480 K.

d) Laboranci w pracowniach rolniczych dwóch po 480 K, razem 960 K.

e) Laborant w pracowni chemii 480 K.

f) Laborant w pracowni zoologii i hodowli 480 K. razem 3540 K.

Poz. 24. Służba niższa:

a) Dozorca domu i magazynu 480 K.

b) 2 stróżów domowych i stróż nocny, po 432 K 1.296 K, razem 1.776 K.

Poz. 25. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 200 K.

Suma rubryki IV. 5.516 K.

Rubr. V.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 26. Kahanowa Aleksandra, wdowa po profesorze 1,200 K.

Poz. 37. Auowa Berta, wdowa po profesorze 600 K.

Poz. 28. Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku, pensya wdowia 300 K., dodatek do pensyi 160 K., dodatek na wychowanie 1. dziecka 100 K. razem 560 K.

Poz. 29. Mudrykowa Wiktorya, wdowa po dozorcy, zaopatrzenie 100 K.

Poz. 30. Dendorowa Marya, wdowa po furmanie, zaopatrzenie 100 K.

Poz. 31. Eberhardt Jan, b. dozorca domu, zaopatrzenie 200 K.

Poz. 32. Pańkowska Honorata, wdowa po profesorze, pensya wdowia 1.200 K, dodatek do pensyi 400 K razem 1.600 K.

Poz. 33. Rylski Tomasz, były profesor, emerytura 4.600 K.

Poz. 34. Błaszkiewiczowa Rozalia, wdowa po tercyanie, zaopatrzenie 280 K.

Poz. 35. Kubicka, wdowa po docencie weterynaryi, zaopatrzenie 480 K.

Poz. 36. Znatowicz Eugeniusz, były preparator, zaopatrzenie 480 K.

Suma rubryki V. 10.200 K.

Rubr, VI.

Koszta administracyjne.

Poz. 37. Zarząd:

a) potrzeby kancelaryjne 1.200 K (nadzwyczajne) 470 K.

b) koszta podróży w interesach zakładu 100 K.

Poz. 38. Opał gmachu szkolnego 3.400 K.

Poz. 39. Oświetlenie gmachu szkolnego i obejść 700 K.

Poz. 40. Utrzymanie budyków i ogrodzeń 5.500 K (nadzwyczajne) 2.200 K,

Poz. 41. Utrzymanie dziedzińców i ścieżek 600 K.

Poz. 42. Utrzymanie parku 400 K.

Poz. 43. Ubezpieczenie budynków 1.300 K.

Poz: 44. Najem pomieszkań:

a) dla lekarza 240 K,
b) dla asystenta botaniki 192 K.
c) dla asystenta rolnictwa 192 K.
d) dla asystenta zoologii 192 K.
e) dla sekretarza dyrekcyi 420 K.
f) dla dyetaryusza w kancelaryi dyr. 192 K.

g) dla ogrodnika 360 K.

h) dla laboranta przy katedrze mechaniki 192 K.

i) dla laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K.

k) dla drugiego laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K.

l) dla laboranta przy katedrze hodowli 192 K razem 2.556 K.

Poz. 45. Płaca kominiarza 420 K.

Poz. 46. Sprzęty i ruchomości 300 K.

Poz. 47. Koszta przewozu prelegentów 3.500 K.

Poz. 48. Koszta lustr. zakładu 300 K.

Poz. 49. Koszta nabożeństwa 100 K.

Poz. 50. Apteka i inne koszta sanitarne 800 K.

Suma rubryki VI. 21.276 K, nadzwyczajne 2.670 K.

Rubr. VII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 51. Dotacye na zbiory i laboratorya:

a) dla profesora fizyki 300 K.

α) stacya meteorologiczna 180 K.

b) dla profesora chemii i technologii 1.600 K.

c) dla profesora mineralogii i geologii 120 K.

d) dla profesora botaniki 900 K.
e) dla profesora zoologii 300 K.

ε. laboratoryum zootomiczne 520 K.

f) dla profesora fizyologii i anatomii zwierząt 390 K.

g) dla profesora chemii rolniczej 1.320 K.
h) dla profesora rolnictwa 1.070 K.
i) dla profesora hodowli 600 K, (nadzw,) 650 K.

k) docenta weterynaryi 100 K.
l) profesora administracyi 100 K.
m) dla profesora mechaniki i budownictwa 750 K. (nadzw.) 400 K.

2. na ćwiczenia w użyciu narzędzi rolniczych 200 K, nadzw. 1.285 K.

n) dla docenta melioracyi 100 K.
o) dla docenta ogrodnictwa 100 K. (nadzwycz.) 200 K.

p) dla docenta leśnictwa 20 K. razem 8.670 K. (nadzwycrajne) 2.535 K.

Poz. 52. Utrzymanie mleczarni:

a) laborant, płaca 720 K.

dodatek na mieszkanie 240 K, razem 960 K.

b) dokupno i naprawa przyrządów i naczyń 200 K.

c) dowóz wody i lodu 60 K.

d) świstło i opał 450 K, 1.670 K.

Poz. 53. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł 1.000 K.

b) oprawa książek 100 K.

c) czasopisma 900 K, razem 2.000 K.

Poz. 54. Utrzymanie pola doświadczalnego 1.500 K.

Poz. 55. Wycieczki naukowe uczniów 1.500 K.

Poz. 56. Utrzymanie pasieki 120 K. (nadw.) 500 K.

Poz. 57. Ogród:

a) botaniczny 1.500 K. (nadzwyczajne) 700 K.

b) owocowy 200 K.

c) druk katalogu 50 K.

Razem 1.750 K. (nadzw.) 700 K.

Poz. 58. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za zastosowanie do potrzeb akademii 2,000 K.

Suma rubryki VII. 19.210 K. 3.735 K.

Rubr. VIII.

Spłata długów i podatki.

Poz. 59. Bankowi krajowemu we Lwowie V. i VI. rata kapitału z odsetkami 4% od pożyczki hipotecznej 100.000 K. 4.650 K.

Poz. 60. Podatek gruntowy i domowy 1.026 K.

Suma rubryki VIII. 5.676 K.

Rubr. IX.

Poz. 61. Utrzymanie 12-tu uczniów w domu zakładowym 8.400 K.

Rubr. X.

Poz. 62. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.

Rubr. XI.

Utrzymanie domu zakładowego.

Poz. 63.

a) Administrator domu zakładowego płaca 960 K.
wikt 588 K.
opał i światło 200 K. razem 1.748

b) Portyer, płaca 300 K.
wikt 360 K.
opał i światło 80 K.
ubranie 120 K. razem 860 K.

c) magazynier (jak pobory portyera) 860 K.

pierwsze pięciolecie 80 K. razem 940 K.

d) Trzech lokajów, płaca po 192 K. 576 K.
wikt po 348 K 1.044 K.
opał i światło po 80 K. 240 K.
ubranie po 120 K 360 K. razem 2.220 K.

e) Trzech stróżów po 408 K 1.224 K.

Poz. 64. Wikt 80 uczniów przez 10 miesięcy po 49 K. 39.200 K.

Poz. 65. Pranie i naprawa pościeli 1.200 K.

Poz. 66. Opał domu zakładowego 2.600 K.

Poz. 67. Oświetlenie domu zakładowego 1.800 K.

Poz. 68. Utrzymanie:

a) budynku 1.000 K. (nadzwyczajne) 1.900 K.

b) sprzętów 600 K. (nadzwyczajne) 360 K, razem 1.600 K, nadzwyczajne 2.260 K.

Suma rubryki IX. 53.392 K. [nadzw.] 2.260 K.

Suma wydatków 193.094 K. [nadzwycz.] 15.445 K. razem 208.539 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu państwa 20.000 K.

Poz. 2. Z funduszu kultury krajowej 9.322 K.

Suma rubryki I. 29.322 K.

Rubr. II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 3. Wpisowe od 80 uczniów po 10 K. 800 K.

na uwolnienie 24 uczniów 240 K. dochód 560 K.

Poz. 4. Czesne od 80 uczniów po 200 K. 16.000 K.

na uwolnienie 24 uczniów 4.800 K. dochód 11.200 K.

Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w laboratoryach od 70 uczniów po 16 K. 1.280 K.

na uwolnienie 24 uczniów 384 K. dochód 896 K.

Poz. 6. Opłaty za utrzymanie w domu zakładowym:

a] od 68 uczniów po 700 K. 47.600 K.
b] od 12 uczniów przyjętych na koszt funduszu krajawego [obacz rubr. IX. wyd.] po 700 K. dochód 8.400 K razem 56.000 K,

Suma rubr. II. 68.656 K.

Rubr. III.

Poz. 7, Dochód z pasieki 100 K.

Rubr. IV.

Poz. 8. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 480 K.

Rubr. V.

Poz. 9. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego 176 K.

Rubr. VI.

Poz. 10. Dochody rozmaite 400 K.

Poz. 11. Zwrot od szkoły gorzelniczej korzystanie z laboratoryum 160 K.

Suma rubryki VI. 560 K.
Suma dochodów 99.294 K.

W porównaniu z wydatkami 208.539 K. okazuje się niedobór 109.245 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, zechce rękę podnieść. [Większość]. Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz Akademii rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 208.539 K do rubr. X. poz. 258 wydatków, dochody w kwocie 99.294 K do rubr. VII. poz. 37 dochodów funduszu kraj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o niższej szkole rolniczej w Dublanach. Rubryka X. grupa II. poz. 259 wydatków. Rubryka VII. poz. 38 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Zastępstwo nauczycieli do nauk fachowych 2.750 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, dodatek pięcioletni 300 K, razem 2.940 K.

Poz. 3. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 200 K, dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.760 K.

Poz. 4. Docent weterynaryi 300 K.

Poz. 5. Koszta nabożeństwa i nauki religii dla uczniów obu obrządków 1.600 K.

Poz. 6. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 1.200 K.

Suma rubryki I. 10.550 K.

Rubryka II.

Peusye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 7. Szalayowa Jadwiga, wdowa po nauczycielu do nauk fachowych, pensya 1.100 K, (nadzwycz.) 100 K, razem 1.200 K.

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

Poz. 8. Zarząd: Remuneracya dyrektora akademii rolniczej 800 K.

Poz. 9. Opał i oświetlenie 750 K.

Poz. 10. Utrzymanie budynków, ubezpieczenie i kominiarz 800 K, (nadzwyczajne) 200 K,

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 300 K

Suma rubryki III, 2.650 K, (nadzwycz.) 200 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie 40 uczniów po 328 K. 50 g. 13.140 K.

Poz. 13. Odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 120 K, 4.800 K, (nadzwycz.) 560 K.

Suma rubryki IV. 17.940 K, (nadzw) 560 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 14. Zaprzęgi do demonstracyi 160 K.

Poz. 15. Przybory do pisania i nauki uczniów 400 K.

Poz. 16. Przykupno modeli, machin i narzędzi 400 K.

Poz. 17. Biblioteka i czytelnia 160 K.

Suma rubryki V. 1.120 K.

Rubryka VI.

Poz. 18. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K, (nadzwycz.) 100 K.

Rubryka VII.

Poz. 19. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 33.560 K, (nadzwycz.) 960 K.

Razem 34.520 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 40 uczniów po 36 K, razem 1.440 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 7.540 K.

W porównaniu z wydatki 34.520 K.

Okazuje się niedobór 26.980 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 34.520 K do rubr. X. poz. 259 wydatków, dochody w kwocie 7.540 K do Rubr. VII. poz. 38 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o szkole gorzelniczej w Dublanach. Rubryka X. grupa II. poz. 260 wydatków. Rubryka VII. poz. 40 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor szkoły i gorzelni 1.200 K.

Poz. 2. Adjunkt, jednocześnie gorzelnik w gorzelni 2.000 K.

Poz 3. Docenci:

a) matematyki i rysunków 300 K.

b) fizyki 300 K.
c) chemii 300 K.
d) gorzelnictwa 1.000 K.
e) nauki o kotłach i maszynach 400 K.
f) nauki o opodatkowaniu 400 K:
g) administracyi i rachunkowości 120 K.
h) nauki o fabrykacyi drożdży prasowanych 400 K.
i) nauki o fermentach 300 K.

Suma rubryki I. 6.720 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 4. Druki, inseraty, portorya i t. p. 60 K.

Poz. 5. Koszta przewozu prelegentów 250 K.

Poz. 6. Koszta podróży dyrektora w sprawach szkolnych 120 K.

Suma rubryki II. 430 K.

Rubryka III.

Potrzeby naukowe.

Poz. 7. Wyższej szkole rolniczej za użycie laboratoryum 160 K.

Poz. 8. Przyrządy do laboratoryum gorzelni 100 K.

Poz 9. Koszta produkcyi drożdży prasowanych 300 K.

Poz. 10. Książki i czasopisma 120 K.

Poz. 11. Wycieczki profesorów z uczniami 400 K.

Suma rubryki III. 1.080 K.

Rubryka IV.

Poz. 12. Zapomogi dla uczniów:

a) z funduszów krajowych 600 K.
b) z subwencyi państwowej 1.000 K, razem 1.600 K.

Rubryka V.

Poz. 13. Rozmaite nieprzewidziane 40 K.

Suma wydatków 9.870 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa:

a) na utrzymanie szkoły 3.000 K.
b) na zapomogi dla uczniów 1.000 K.

Suma rubryki I. 4.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów 1.300 K.

Suma dochodów 5.300 K.

W porównaniu z wydatkiem 9.870 K, okazuje się niedobór 4.570 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

powyższy preliminarz Szkoły gorzelniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 9.870 K do Rubr. X. poz. 260 wydatków, dochody w kwocie 5.300 K do Rubr. VII. poz. 40 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o gorzelni krajowej w Dublanach. Rubr. X. grupa II. pozycya 261 wydatków. Rubr. VII. poz. 41 dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace.

Poz. 1. Maszynista 1.400 K.

Poz. 2. 4 robotników po 30 K. miesięcznie przez 5 miesięcy i jeden przez cały rok 960 K.

Suma rubryki I. 2.360 K.

Rubryka II.

Koszta wyrobu spirytusu.

Poz. 3. Opał przez 5 miesięcy 1.900 K.

Poz. 4. Ziemniaki (1.800 q. po 2 K. 40 g.) 4.320 K.

Poz. 5. Jęczmień (80 q. po 14 K.) 1.120 K.

Poz. 6. Żyto, kukurudza i proso (40 q. po 14 K.) 560 K.

Poz. 7. Światło, smarowidło, drożdże i t. p. 400 K.

Poz. 8. Naprawa maszyn i uzupełnienie przyrządów 600 K.

Poz. 9. Ubezpieczenie budynków, urządzeń i robotników 400 K.

Suma rubryki II. 9.300 K.

Rubryka III.

Rozmaite.

Poz. 10. Utrzymanie budynków i podwórza 200 K. (nadzw.) 1.200 K.

Poz. 11. Podatek zarobkowy 200 K.

Poz. 12. Koszta komisyj lustracyjnych, posyłki i wyjazdy w sprawach gorzelni 100 K.

Suma rubryki III. 500 K, (nadzw.) 1.200 K.

Suma wydatków 12.160 K, (nadzw.) 1.200 K.

Razem 13.360 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Ze sprzedaży spirytusu (200 hl. po 33 K.) 6.600 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Ze sprzedaży wywarów (2500 H. po 20 g.) 500 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Bonifikacya za 200 Hl. spirytusu po 10 K. 2.000 K,

Rubryka IV.

Poz. 4. Zwroty od zakładów dublańskich za roboty maszynisty 600 K.

Suma dochodów 9.700 K.
W porównaniu z wydatkami 13.360 K. okazuje się niedobór 3.660 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz kraj. gorzelni w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 13.360 K do rubr. X. poz. 261 wydatków, dochody w kwocie 9.700 K do rubr. VII. poz. 41 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Dublanach. Rubryka X. grupa II. poz. 262 wydatków. Rubryka VII. poz. 39. dochodów.

Sprawozdawca poseł **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

A) W y d a t k i f o l w a r k u.

Rubr. I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 5.000 K.
Poz. 2. Najem robotnika 9.000 K.

Poz. 3. Zmiana i dokupno nasienia 600 K.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających:

a) na pole 2.100 K.
b) na łąki 400 K. razem 2.500 K.

Poz. 5. Dokupno karmy (owsa, makuchów, kiełków) 8.600 K.

Poz. 6. Wymiana zużytych koni i uprzęży 1.200 K.

Poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 800 K. (nadzw.) 5.680 K.

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni 1.000 K.

Poz. 9. Utrzymanie dróg i rowów 200 K.

Poz. 10. Melioracye łąk:

a) Utrzymanie narzędzi melioracyjnych i dokupno materyałów 300 K.

b) Wynagrodzenie łąkowego 400 K. razem 700 K,

Poz. 11. Zabezpieczenie od pożaru i gradu 1.500 K.

Poz. 12. Kuchnia folwarczna 700 K.
Poz. 13. Koszta kancelaryjne 160 K.
Poz. 14. Światło i smarowidło 400 K.
Poz. 15. Kultura lasu i utrzymanie stawów 400 K.

Poz. 16. Posyłki i jazdy w sprawach folwarku 200 K

Suma rubryki I. 32.660 K, (nadzw.) 5.680 K.

Ekwiwalent i podatki.

Rubr. II.

Poz. 17. Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie 1.400 K.

Poz. 18. Podatki, daniny i opłaty 1.900 K.

Suma rubryki II. 3.300 K.

Rubr. III.

Poz. 19. Rozmaite nieprzewidziane 300 K.
Suma działu A) 36.260 K. (nadzw.) 5.680 K. Razem 41.940 K.

B) Spłata długów i renty,

Poz. 20. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie:

a) 51 i 52 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 10.000 K. 600 K.

b) 39 i 40 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 23.200 K. 1.392 K. razem 1.992 K.

Poz. 21. Renta wieczysta c. k. galic. Towarzystwu gospodarczemu 3.200 K.

Suma działu B) 5.192 K.

Zestawienie.

Suma działu A) 41.940 K.
Suma działu B) 5.192 K.
Suma wszystkich wydatków 47.132 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski** (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży ziemiopłodów 19.000 K.

Poz. 2. Z wynajętych łąk i pastwisk 3.300 K.

Poz. 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

a) Krowiarnia:
α) mleko 8.000 K.
β) przychowek 4.200 K. 12.200 K.
b) Nierogacizna 500 K.
c) Owce 150 K.
d) Braki i opasy 4.000 K.
e) Ryczałt za zastosowanie do potrzeb Akademii 2.000 K. razem 18.850.

Poz. 4. Za wynajęte konie 200 K.
Poz. 5. Z lasu i stawów 800 K.
Suma rubryki I. 42.150 K.

Z dzierżaw.

Rubr. II.

Poz. 6. Czynsz z karczmy 224 K.
Poz. 7. Z polowania 50 K.
Suma rubryki II. 274 K.

Rubr. III.

Poz. 8. Rozmaite nieprzewidziane 200 K. Suma dochodów 42.624 K.

W porównaniu z wydatkami folwarku 41.940 K.

okazuje się nadwyżka dochodów 684 K.

a po uwzględnieniu spłaty długów i renty 5.192 K.

okaże się niedobór 4.508 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz folwarku Dublańskiego i wstawia wydatki w kwocie 47.132 K. do Rubr. X. poz. 262 wydatków, dochody w kwocie 42.624 K. do Rubr. VII. poz. 39. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach. Rubr. X. grupa II. poz. 263 wydatków. Rubr. VII. poz. 42 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1200 K.

Poz. 2. 3. Asystentów:

a) asystent pierwszy (etatowy), płaca 2.000 K.

dodatek aktywalny 200 K razem 2.200 K.

b) Asystent drugi (nieetatowy) płaca 1.600 K, na mieszkanie 240 K, na opał 78 K razem 1.918 K.

c) Asystent trzeci (nieetatowy) płaca 1.200 K, na mieszkanie 240 K, na opał 78 K 1.518 razem 5.636 K.

Poz. 3. Laborant, płaca 900 K

na mieszkanie 200 K.

dodatek nadzwycz. do płacy (nadzw). 360 K razem 1.100 (nadzw.) 360 K.

Poz. 4. Trzech służących, płace po 432 K 1296 K

dodatki na mieszkanie po 144 K 432 K razem 1.728 K.

Suma rubryki I. 9.664 K (nadzw.) 360 K.

Rubryka II.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 5. Koszta utrzymania stacyi 5.500 K.

Poz. 6. Koszta prowadzenia doświadczeń wegetacyjnych i wazonowych 1.200 K (nadzw.) 150 K.

Poz. 7. Koszta prowadzenia doświadczeń polowych na fermach doświadczalnych 5.000 K.

Poz. 8. Koszta kancelaryjne 800 K.

Poz. 9. Druki sprawozdań 900 K.

Poz. 10. Prenumerata pism i zakupno podręczników 500 K.

Poz. 11. Koszta podróży kierownika i asystentów 1.400 K.

Poz. 12. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszów stacyi 400 K.

Poz. 13. Ubezpieczenie ruchomości stacyi od ognia 300 K.

Suma rubryki II. 16.000 (nadzw.) 150 K.

Suma wydatków 25.664 K (nadzw.) 510 K.

Razem 26.174 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 2.500 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Dochód z analiz 1.600 K.
Suma dochodów 4.100 K.
W porównaniu z wydatkami 26.174 K.
Okazuje się niedobór 22.074 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 26.174 K do Rubr. X, poz. 263 wydatków, dochody w kwocie 4.100 K do Rubr. VII. poz. 42 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o średniej szkole rolniczej w Czernichowie. Rubr. X. grupa II. poz. 264 wydatków. Rubr. VII. poz. 43 dochodów.

Do tej rubryki prosił o głos p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. Tomaszewski. Wysoka Izbo!

Szkoła rolnicza w Czernichowie jest szkołą średnią, a więc taka jak gimnazyum lub szkoła realna. W szkole tej p. profesorowie mają tak małą ilość godzin, że to wprost zadziwia. Są panowie profesorowie, który mają w lecie po 7 godzin lub 8 godzin tygodniowo, w zimie zaś po 10, a jeżeli w zimie mają po 10 godzin, to w lecie po 7 godzin.

To pochodzi stąd, że grono nauczycielskie panuje na profesorów uniwersytetu i sądzi, że każdy z nich jest tak wielkim specyalistą, że n. p. matematyk nie może uczyć języka polskiego na pierwszym roku. Tymczasem w gimnazyum, to się praktykuje z bardzo dobrym skutkiem. Matematyk uczy n. p. geografii lub chemik uczy języka polskiego, a przy dobrej woli osiąga dobre wyniki.

Rozumiem, że w Czernichowie są starsi panowie, których nie można spensyonować i że ten stan jakiś czas jeszcze potrwać musi, ale sądzę, że Wydział krajowy weźmie moje słowa pod rozwagę i przy sposobności najbliższej rzecz tak zorganizuje, że każdy nauczyciel będzie miał przeciętnie przynajmniej po 16 godzin tygodniowo.

W ten sposób budżet na grono nauczycielskie obniży się bez szkody dla szkoły a z pożytkiem dla Kasy krajowej.

A teraz jeszcze jedna uwaga.

W Czernichowie frekwencya uczniów po świętach bywa bardzo nieregularna. Ponieważ mimo upomnień i grona i kurotoryi i Wydziału krajowego sprawa się nie polepszyła, zaprowadzono przez pewien czas surowy rygor, mianowicie, że uczniów, którzy się spóźnili przez pewną ilość dni wykreślano i dopiero na wniesioną prośbę mogli się ponownie wpisać, jeżeli dyrekcya na to pozwoliła.

Nie wiem dlaczego ten rygor obecnie ustał. Wydział krajowy bardzo słusznie zauważył, że trzeba do tego rygoru powrócić, bo trudno, aby szkoła, która kraj tyle kosztuje, świeciła po świętach pustkami.

(**Głosy.** To swawola).

Zadziwia dalej, że do tej szkoły, jak i do akademii w Dublanach tak mało garnie się uczniów z kraju, że większa część uczniów pochodzi z tamtej strony kordonu.

Zauważono już tu w tej Izbie zupełnie słusznie, że tak wielka ilość młodzieży nie idzie do szkół fachowych lecz do gimnazyów, a potem szuka karyery urzędniczej, lub nie ma wcale chleba, gdy szkoły pokończy.

Nawoływania te nie odniosą tak długo skutku, jak długo nie będzie przemysłu, jak długo ukończenie szkoły fachowej nie zapewni chleba.

Ale jest to rzecz bardzo godna ubolewania, że w kraju rolniczym właściciele ziemscy, a jest ich tak wielu, zamiast posyłać swoich synów do Czernichowa, lub po ukończeniu szkoły średniej do Dublan, posyłają ich na prawa, aby zajmowali posady urzędników, zamiast, aby pracowali na tym warsztacie pracy, której mają po ojcu oddziedziczyć.

Jak wiemy rolnictwo u nas nie stoi na tej wyżynie, na jakiej stać powinno, i może niejeden właściciel dóbr ziemskich mógłby się utrzymać przy ojcowiźnie, gdyby prowa-

dził u siebie gospodarstwo umiejętne, intenzywne, postępowe.

Gdyby więc właściciele posyłali synów swoich do szkół rolniczych, dzieci ich nie tylko utrzymałyby się przy ziemi, ale pracowałyby z pożytkiem dla kraju, dla jego ekonomicznego podźwignięcia.

Nie wytykam tego wcale, że uczniowie z Królestwa chodzą do naszych zakładów, nie chcę kordonów dla polskiej młodzieży, owszem niech się garną do naszych szkół, gdzie mogą się kształcić w ojczystym języku, ubolewam tylko nad tem, że synów naszych właścicieli ziemskich jest w tych szkołach tak mało.

Oby się to zmieniło na lepsze!

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Muszę skonstatować, że szanowny mowca poprzedni, jest, jak dotychczas jedyny, który w ciągu dyskusyi nad budżetem tak na rok 1903 jak i 1904, korzystając z prawa przysługującego tej Wysokiej Izbie występowania przeciw wydatkom preliminowanym przez Wydział krajowy, wystąpił przeciw wysokości kwot preliminowanych i żądał oszczędności.

Dotychczas spotykał się bowiem Wydział krajowy tylko z żądaniami idącemi poza jego preliminarz, z żądaniami, przy których musiał się obawiać o równowagę budżetu i role niejako były odwrócone między Wydziałem krajowym a Wysokim Sejmem.

Uwagi merytoryczne szanownego mowcy poprzedniego są zupełnie słuszne i Wydział krajowy w tym kierunku z pewnością będzie postępował tak co do kwestyi liczby godzin (co oczywiście wymaga pewnego czasu, bo rzecz nie może być od razu załatwioną) — jak i co do powrotu uczniów z feryj, pod którym to względem Wydział krajowy poczynił już odpowiednie zarządzenia.

Tu mogę tylko zauważyć, że Dyrekcya nie może takich rygorów, które już raz wyszły z użycia, wprowadzać w ciągu roku szkolnego bez poprzedniego zawiadomienia uczniów względnie ich rodziców.

Z początkiem roku trzeba uwiadomić interesowanych o skutkach, aby wiedzieli jak się zastosować.

Wreszcie ostatnie uwagi szan. przedmowcy, że za mało uczniów z Galicyi korzysta z tych zakładów naukowych są także słuszne i tu mogę tylko to powiedzieć, że liczba uczniów z Galicyi w ostatnich czasach w Dublanach się podniosła i stale się podnosi.

Pod tym względem jest niewątpliwe, acz powolne polepszenie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawa p. **Milewski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie rubryki wydatków i dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski**.

(Czyta):

W y d a t k i.

Płace nauczycieli.

Rubr. I.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.000 K., dodatek aktywalny 640 K., dodatek osobisty 800 K. razem 5.440 K.

Poz. 2. Kapelan i katecheta, oraz docent jednego z przedmiotów ogólnie kształcących, płaca 2.800 K., dodatek aktywalny 520 K., dodatek pięcioletni 400 K., razem 3.720 K.

Poz. 3. 8 profesorów, płaca po 2.800 K. 22.400 K., dodatki aktyw. po 520 K. 4.160 K., dodatki pięcioletnie 5.566 K. razem 32.126 K.

Poz. 4. Docent weterynaryi 1.600 K.

Poz. 5. Docent leśnictwa 800 K.

Poz. 6. Docent sadownictwa i warzywnictwa, oraz chmielarstwa i uprawy wikli 400 K.

Poz. 7. Docent hygieny i nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K.

Poz. 8. Nauczyciel muzyki i śpiewu 1.000 K.

Poz. 9. Nauczyciel-instruktor do robót praktycznych, płaca 1.600 K., dodatek aktywalny 280 K., razem 1.880 K.

Poz. 10. 2 prefektów internatu, zarazem nauczycieli gimnastyki i szermierki: płace po 1.600 K., 3.200 K., dodatek pięcioletni dla jednego 250 K., wikt po 720 K. 1.440 K., światło po 20 K. 40 K. razem 4.930 K.

Suma rubryki I. 52.096 K.

Rubr. II.

Płace urzędników administracyjnych, etatowych.

Poz. 11. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2.400 K., dodatek pięcioletni 240 K., razem 2.640 K.

Poz. 12. Pisarz Dyrekcyi, a zarazem magazynier, płaca 1.200 K.

Suma rubryki II. 3.840 K.

Rubr. III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 13. Lekarz zakładowy, płaca 1.000 K., opał 100 K., razem 1.100 K.

Poz. 14. Ogrodnik zakładowy, płaca 1.000 K., 3 dodatki pięcioletnie po 100 K. 300 K., razem 1.300 K.

Poz. 15. Pomocnik ogrodnika, płaca 400 K., wikt 576 K., razem 976 K.

Suma rubryki III. 3.376 K.

Rubr. IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 16. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny: płaca z wiktem 800 K., na ubiór 100 K., 900 K.

b) Woźny dyrekcyi, zarazem obsługujący infirmeryę i kaplicę zakładową; płaca z wiktem 500 K., na ubiór 100 K., 600 K.

c) Portyer bramy głównej: płaca z wiktem 600 K., na ubiór 100 K., 700 K.

e) Portyer drugiej bramy zakładowej: płaca 350 K., na ubiór 100 K., 450 K.

e) Lampiarz, zarazem służący przy kasie i pokoju gościnnym: płaca z wiktem i ubranie 550 K., razem 3.200 K.

Poz. 17. Służba niższa:

a) Służący przy laboratoryum chemii: płaca z wiktem 372 K.

b) 3 chłopców przy muzeach, zbiorach i salach wykładowych: płace z wiktem po 372 K. 1.116 K.

c) Stróż domowy, płaca z wiktem 372 K.

d) Stróż, zarazem ogrodniczek przy parku, płaca z wiktem 372 K., razem 2.232 K.

Poz. 18. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 250 K.

Suma rubryki IV. 5.682 K.

Rubr. V.

Emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 19. Bastgen Roman, b. dyrektor, emerytura 2.496 K.

Poz. 20. Dr. Prażmowski Adam, b. profesor, emerytura 1 290 K.

Poz. 21. Piotrowska Antonina, wdowa po b. profesorze, pensya wdowia 1.200 K.

Poz. 22. Ancuta Władysław, b. instruktor, emerytura 1.670 K.

Suma rubryki V. 6,656 K.

Rubr. VI.

Koszta administracyjne.

Poz. 23. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna dla Kuratoryi szkoły 400 K.

b) potrzeby kancelar. szkoły 300 K. (nadzw. 200 K.

c) druki i inseraty 200 K.

d) portorya i przesyłki 300 K.

e) koszta podróży w interesach zakładu i przywóz środków naukowych 900 K.

f) koszta przyjazdu docenta weterynaryi 300 K., razem 2.400 K. (nadzwycz.) 200 K.

Poz. 24. Opał w gmachu szkolnym i internacie 3.200 K.

Poz. 25. Oświetlenie 2.000 K.

Poz. 26. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 3.000 K. (nadzw.) 1.370 K.

Poz 27. Wywóz nieczystości, popiołów, mycie podłóg i okien i t. p. 800 K.

Poz. 28. Koszta urządzenia parku (nadzw.) 1.500 K.

Poz. 29. Zabezpieczenie budynków i zbiorów 900 K.

Poz. 30. Najem pomieszkań dla funkcyonaryuszów szkoły 1.888 K.

Poz. 31. Płaca kominiarza 360 K.

Poz. 32. Sprzęty i ruchomości 400 K. (nadzw.) 300 K.

Poz. 33. Koszta lustracyi zakładu 400 K.

Poz. 34. Koszta nabożeństwa 240 K.

Poz. 35. Na aptekę 400 K.

Poz. 36. Utrzymanie dziedzińców i parku 600 K,

Poz. 37. Budowa domów mieszkalnych (nadzw.) 5.000 K.

Suma rubryki VI. 16.588 K. (nadzw.) 8.370 K.

Rubr. VII.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 38. Żywność (60 uczniów po 540 K.) 32,400 K.

Poz. 39. Pranie za ryczałtowem wynagrodzeniem 1.492 K.

Poz. 40. Służba internatu:

a) 4 chłopców do obsługi uczniów: płaca z wiktem po 372 K., 1.488 K.

b) palacz do obsługi kaloryferów i łazienki, płaca z wiktem 800 K., mieszkanie, opał i światło 240 K., 1.040 K., razem 2.528 K.

Poz. 41. Sprzęty:

a) do sal sypialnych 200 K.
b) do infirmeryi 60 K.
c) do sali rekreacyjnej i gimnastycznej 100 K. razem 360 K.

Poz. 42. Odzież dla 60 uczniów po 120 K. 7.200 K.

Poz, 43. Pościel 200 K. (nadzw.) 200 K.

Suma rubryki VII. 44.180 K. (nadzw). 200 K.

Rubr. VIII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 44. Eksperymenta przy wykładach:

a) dla profesora admnistracyi 50. K.
b) dla profesora rolnictwa 60 K.
c) dla profesora hodowli 50 K.
d) dla profesora zootomii 40 K.
e) dla profesora weterynaryi 50 K.
f) dla profesora botaniki 60 K.
g) dla profesora fizyki 40 K.
h) dla profesora miernictwa 50 K.
i) dla profesora chemii ogólnej 100 K.
j) dla profesora mleczarstwa 100 K.
k) dla profesora rybactwa 50 K.
l) narzędzia ręczne do praktyki gospodarskiej 100 K. razem 750 K,

Poz. 45. Zbiory i muzea:

a) zbiór rolniczy 200 K.
b) zbiór hodowlany 200 K.
c) zbiór fizyczny 200 K,
d) zbiór geograficzny 50 K.
e) zbiór botaniczny 100 K.
f) zbiór zoologiczny 100 K.
g) zbiór zootomiczny 100 K.
h) zbiór mechaniczny 100 K.
i) zbiór mineralogiczny 40 K.
j) zbiór technologiczny 160 K.
k] zbiór okazów leśnych 60 K.
l) zbiór okazów weterynaryjn. 60 K,
m) „ narzędzi rolnicz. 200 K,
n) „ modeli do budownictwa 50 K,
o) „ przyrządów mierniczych 100 K,
p) „ mleczarski 100 K,
r) „ ogrodniczy 100 K,
s) „ melioracyjny 50 K,
t) „ rybacki 50 K,
u) „ Stacya meteorologiczna 60 K, razem 2.080 K.

Poz. 46. Laboratorya:

a) chemii ogóln. i gabinet 600 K,
b) „ rolniczej 400 K,
c) „ technologicznej 200 K, (nadzwycz.) 120 K,

d) zootomiczne 200 K,
e) ryślinno-fizyologiczne 200 K,

f) rolnicze 200 K, razem 1.800 K, [nadzw.] 120 K.

Poz. 47. Biblioteka:

a) przykupno dzieł 800 K, (nadzwycz.) 100 K,

b) oprawa książek 100 K,
c) czasopisma naukowe i polityczne 400 K, razem 1.300 K, [nadzw.] 100 K.

Poz. 48. Utrzymanie i uzupełnienie ogrodu pomologicznego i warzywnego 1.000 K.

Poz. 49. Ogród botaniczny 200 K.

Poz. 50. Utrzymanie pola doświadczalnego 400 K.

Poz. 51. Wycieczki naukowe uczniów z profesorami 600 K.

Suma rubryki VIII. 8.130 K. [nadzw.] 220 K.

Rubr. IX.

Poz. 52. Rozmaite nieprzewidziane 350 K.

Suma wydatków 140.898 K, [nadzw.] 8.790 K.

Razem 149.688 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 14.000 K.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie 60 uczniów po 700 K, razem 42.000 K.

Poz. 3. Czesne szkolne od 60 uczniów po 100 K, razem 6.000 K, po strąceniu czesnego od 15 uczniów, uwolnionych od opłaty przez Wydział kraj. 1.500 K, dochód 4.500 K.

Suma rubryki II. 46.500 K.

Rubr. III.

Poz. 4. Ze sprzedaży płodów z ogrodów 400 K.

Rubr. IV.

Poz. 5. Zwrot z funduszu folwarku za admin. 400 K.

Rubr. V.

Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.

Suma dochodów 61.500 K.

W porównaniu z wydatkami 149.688 K.

Okazuje się niedobór 88.188 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i wstawia wydatki w kwocie 149.688 K do rubryki X. poz. 264 wydatków, dochody w kwocie 61.500 K do rubr. VII. poz. 43 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Czernichowie. Rubryka X. grupa II. poz. 265 wydatków. Rubryka VII. poz. 44 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski.** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:

a] Nauczyciel-instruktor za administracyę folwarku 400 K.

b] służba folwarczna [zasługa i ordynarya] 2.800 K, razem 3.200 K.

Poz. 2. Najem robotnika:

a] do gospodarstwa folwarcznego 1.600 K.

b] do chmielarni:

α] zawiadowca chmielarni 100 K,

β] roboty przy chmielarni 300 K, razem 2.000 K, [nadzw.] 40 K.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia 600 K, [nadzw.] 800 K.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających 400 K.

Poz. 5. Dokupno słomy i karmy 1.800 K, [nadzw.] 4.000 K.

Poz. 6. Inwentarz użytkowy [naprawa uprzęży] 400 K.

Poz. 7. Utrzymanie budynków folwarcznych 250 K, [uadzw.] 150 K.

Poz. 8. Naprawa narzędzi i sprzętów, oraz kucie koni 250 K.

Poz. 9. Utrzymanie rowów 200 K.

Poz. 10. Zabezpieczenie od pożarów i gradobicia 100 K.

Poz. 11. Potrzeby kancelaryjne, światło, opał i smarowidło 120 K.

Poz. 12. Gratyfikacye służbie [do rozporządzalności dyrekcyi] 60 K.

Suma rubryki I. 9.380 K. [nadzw.] 4.990 K.

Rubr. II.

Las i plantacye wikla.

Poz. 13. Służba, roboty i zalesienie 1.700 K, [nadzw.] 200 K.

Poz. 14. Utrzymanie wikli i uzupełnienie plantacyi 500 K, [nadzw.] 500 K.

Poz. 15. Wynagrodzenie ogrodnika 500 K.

Suma rubryki II. 2.700 K, [nadzw.] 700 K.

Rubr. III.

Poz. 16. Utrzymanie brzegów Wisły 400 K.

Rubr. IV.

Poz. 17. Naprawa pieca wapiennego 250 K.

Rubr. V.

Poz. 18 Podatki i daniny 1.660 K.

Rubr. VI.

Poz. 19. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych: Bankowi krajowemu we Lwowie XVI. i XVII. rata, wraz z 4 prc. odsetkami od pożyczki 13.000 koron 608 K.

Rubr. VII.

Poz. 20. Rozmaite nieprzewidziane 400 K.

Suma wydatków 15.398 K, [nadzw.] 5.690 K.

Razem 21.088 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni 2.000 K.

Poz. 2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych: (krowiarnia) 2.400 K.

Poz. 3. Z wynajętych ról i pastwisk 1.200 K.

Poz. 4. Za wynajęcie konie 600 K.

Poz. 5. Za nawóz stajenny do ogrodów 100 K.

Suma rubryki I. 6.300 K.

Rubr. II.

Z lasu i wikla.

Poz. 6. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego 2.800 K.

Poz. 7. Z wikla i trawy wśród wikla 3.000 K.

Suma rubryki II. 5.800 K.

Rubr. III.

Poz. 8. Z pieca wapiennego 600 K.

Rubr. IV.

Inne dochody.

Poz. 9. Olborne za łamanie kamienia 100 K.

Poz. 10. Z dzierżawy placu targowego, zwanego »Rynek“ 40 K.

Suma rubryki IV. 140 K.

Rukr. V.

Poz. 11. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 12.940 K.

W porównaniu z wydatkami 21.088 K.

Okazuje się niedobór 8.148 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz folwarku w Czernichowie i wstawia wydatki w kwocie 21.088 K. do rubryki X. poz. 265. wydatków, dochody w kwocie 12.940 K. do rubr. VII. poz. 44 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej

w Horodence. Rubr. X, grupa II. poz. 266 wydatków. Rubr. VII. poz. 45 dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K, dodatek aktyw. 300 K, razem 3.300 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktyw. 240 K, razem 2.640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktyw 140 K, dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K.

Poz. 5. Katecheta obrządku łacińsk. i gr. kat. 600 K.

Suma rubr. I. 9.440 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryina 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K. razem 1.040 K.

Poz. 7. Opał 1.400 K.
Poz. 8. Oświetlenie 300 K.
Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 700 K, (nadzw.) 1.150 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 300 K, (nadzw.) 150 K.

Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Poz. 12. Ekwiwalent i podatek od gruntu szkolnego 100 K.

Suma rubr. II. 4.640 K, (nadzwycz.) 1.300 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K, razem 12.000 K.

Poz. 15. Lekarz i apteka 300 K.
Poz. 16. Uczeń praktykant 300 K.
Suma rubr. III. 12.600 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty itp.) 240 K.

18. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi 300 K,

b) biblioteka i czytelnia 160 K,

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy itp.) 200 K, razem 660 K.

Poz. 19. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K.

Poz. 20. Wycieczki z uczniami 100 K
Suma rubryki IV. 1.040 K.

Rubryka V.

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K.
Poz. 23. Kurs uprawy tytoniu 120 K.
Suma rubr. V. 320 K.

Rubryka VI.

Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 28.140 K, (nadzwycz.) 1.300 K.

Razem 29.440 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubr. II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa horodeńska, 3 stypendya po 200 K i 1 stypendyum 300 K 900 K.

b) Gmina miasta Horodenki 1 stypendyum 200 K, razem 1.100 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Dochód z ogrodu (pola) szkolnego i z ogródka doświadczalnego tytoniowego 300 K.

Suma dochodów 7.400 K.

W porównaniu z wydatkami 29.440 K.

Okazuje się niedobór 22.040 K,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Horodence i wstawia wydatki w kwocie 29.440 K do rubr. X. poz. 266 wydatków, dochody w kwocie 7.400 K do rubr. VII. poz. 45 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmnje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy Rubr. X. grupa II. poz. 267 wydatków, Rubr. VII. poz. 46 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dadatki pięcioletnie 1,400 K, dodatek osobisty 400 K, razem 5.100 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, dodatki pięcioletnie 1.000 K, razem 3.640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, razem 1.540 K.

remuneracya na naukę pszczelnictwa i sadownictwa (nadzw.) 200 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 500 K.

Suma rubryki I. 11.980 K (nadzw.) 200 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K.

Poz. 7. Opał 1.200 K.

Poz. 8. Oświetlenie 200 K.

Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 700 K (nadzw.) 2.800 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 400 K (nadzw.) 200 K.

Poz. 11. Ekwiwalent i podatki 20 K.

Suma rubryki II. 3.560, (nadzwycz.) 3.000 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12 — 13. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K 12.000 K.

Poz. 14. Lekarz i apteka 400 K.

15. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki III. 12.700 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (papier, zeszyty, książki i t. p.) 200 K.

Poz. 17. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K.

c) ogród szkolny 60 K, razem 560 K.

Poz. 18. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K.

Poz. 19. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki IV. 900 K.

Rubryka V.

Kursy specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 21. Kurs uprawy i suszonia tytoniu 200 K.

Suma rubryki V. 300 K.

Rubryka VI.

Poz. 22. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 4.100 K.

b) Czynsz dzierżawny za grunta, odstąpione szkole przez skarb jagielnicki 100 K, razem 4.200 K.

Rubryka VII.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 33.740 K (nadzw.) 3.200 K.

Razem 36.940 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski**.

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 40 uczniów po 24 K 960 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochody z gospodarsta szkolnego 6.700 K.

Suma dochodów 13.660 K.

W porównaniu z wydatkami 36.940 K. Okazuje się niedobór 23.280 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski**.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy i wstawia wydatki w kwocie 36.940 K. do rubr. X. poz. 267 wydatków, dochody w kwocie 13.660 K do rubr. VII. poz. 46 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o niższej szkole rolniczej w Kobiernicach Rubr. X. grupa II. poz. 268 wydatków. Rubryka VII. poz. 47 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca 3.000 K. dodatek aktywalny 300 K. dodatek pięcioletni 100 K razem 3.400 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 2 400 K, dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K.

Poz. 5. Katechata obrz. łać., płaca 500 K, wydatki z powodu nabożeństwa 200 K, razem 700 K.

Suma rubryki I. 9.640 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 6. Ziemiański Zygmunt, były nauczyciel emerytura 504 K.

Rubryka III.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K. razem 1.040 K.

Poz. 8. Opał 1.200 K.

Poz. 9. Oświetlenie 300 K.

Poz. 10. Utrzymanie budynków 700 K.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 200 K. (nadzw.) 400 K.

Poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Suma rubryki III 4.240 K (nadzw.) 400 K.

Rubryka IV.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K, razem 12.000 K.

Poz. 15. Lekarz i apteka 300 K.

Poz. 16 Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 16.000 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty, itp.) 240 K.

Poz. 18. Środki naukowe:

a) modele, maszyny i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K. (nadzw.) 80 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K. (nadzw.) 100 K.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p. 100 K. razem 600 K, (nadzw.) 180 K.

Poz. 19. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 940 K. (nadzwycz.) 180 K.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 21. Kurs mleczastwa 100 K.

Poz. 22. Kurs stelmachstwa 200 K.

Suma rubryki VI. 400 K.

Rubryka VII.

Poz. 23. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 5.200 K.

b) Czynsz dzierżawny:

α) za folwark z inwentarzem 1.608 K.

β) za wynajętą ubikacyę na mleczarnię 100 K.

γ) za wynajęte mieszkanie dla służby 120 K, 1.828 K, razem 7.028 K.

Rubryka VIII.

Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 35.452 K, (nadzw.) 580 K.

Razem 36.032 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa bialska 900 K.

b) Rada powiatowa chrzanowska 300 K. razem 1.200 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 24 K. razem 960 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochody z pola i ogrodu szkolnego 120 K.

Rubryka V.

Poz. 5. Dochody z gospodartwa:
Dochód z folwarku 6.600 K.
Suma dochodów 14.880 K.
W porównaniu z wydatkami 36.032 K.
Okazuje się niedobór 21.152 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach i wstawia wydatki w kwocie 36.032 K. do Rubr. X. poz. 268 wydatków, dochody w kwocie 14.880 do Rubr. VII. poz. 47 dochodów funduszu krajowego.

P. **Stojałowski.** Proszę głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** W sprawie szkoły rolniczej w Kobiernicy zabierałem już głos w tej Wysokiej Izbie, żądając, aby ta szkoła, która w Kobiernicy nie ma pozostać i ma być przeniesioną w najbliższym czasie, została przeniesioną do Lipnika w powiecie bielskim.

O ile wiem, sprawa ta jest w toku i wedle mej wiadomości doszła już tak daleko, że wstępny kontrakt o kupno realności na odpowiednie umieszczenie szkoły, został już zawarty.

Tu w budżecie wcale nie widzę o tem żadnej wzmianki i dlatego pozwalam sobie prosić o wyjaśnienie, jak właściwie sprawa teraz stoi? Bo jeżeli się tu w preliminarzu nic nie preliminuje, zachodzi obawa, że sprawa się przewlecze. Proszę zatem o wyjaśnienie.

Ale skoro już jestem przy głosie, bo nie chciałem przedtem przewlekać rozprawy mojem przemówieniem, pozwolę sobie zrobić uwagę co do wszystkich szkół rolniczych. Mianowicie wszystkie te szkoły wykazują niedobór. Nie dziwię się, jeżeli chodzi o szkołę, to nie uważam za stosowne, aby szkoła zysk przynosiła, ale przy folwarkach, jak w Czernichowie, Dublanach itp. niedobór jest niewłaściwy. Jeżeli się uczniowie uczą w takich folwarkach, gdzie ciągle jest niedobór, nic dziwnego, że potem na swojem gospodarstwie także mają niedobory. Chyba to jest sposób prowadzący — jak mi podpowiada p. Stadnicki — do parcelacyi.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Na zapytanie szan. mowcy poprzedniego co do Kobiernicy, muszę odpowiedzieć, że jak wiadomo toczą się rokowania co do wyboru odpowiedniego miejsca. W najbliższym czasie będą one zakończone i wtedy Wydział krajowy będzie mógł oznaczyć, jak długo jeszcze zakład ten w Kobiernicach pozostanie.

Uwagi szanownego mowcy poprzedniego co się tyczy niedoborów, nie odnoszą się chyba do gospodarstw niższych szkół rolniczych, tylko do załatwionych już budżetów gospodarstw folwarków w Czernichowie i w Dublanach. Owóż tu tylko to powiedzieć mogę, że dążeniem Wydziału krajowego będzie, aby gospowarstwa te po wyłączeniu tego, co się należy szkołom i celom naukowym, były gospodarstwami na zysk prowadzonemi i myślę, że Wydział krajowy z czasem do tego doprowadzi.

To jest żądanie zupełnie uzasadnione i jest od dłuższego czasu celem starań Wydziału krajowego, ażeby do tego doprowadzić. Zwracam uwagę tylko na to, że ostatni rok był rokiem klęski, która zwłaszcza w Czernichowie, bardzo wielkie przybrała rozmiary tak, że i rok 1904 bardzo wiele będzie miał do cierpienia, bo w roku 1904 jeszcze trzeba będzie wetować klęskę roku 1903 zwłaszcza pod względem braku paszy.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Musiałem poraz drugi głos zabrać dlatego, że wyjaśnienia szanownego członka Wydziału krajowego nie zadowolniły mię wcale. Naprzód co do szkoły w Kobiernicy, to wiem, że nie chodzi tak o wybór miejsca, bo według fachowego orzeczenia tych, którzy za miejscem się rozglądali, wskazanem było jako najodpowiedniejsze miejsce wieś Lipnik, gdzie nadto jest grunt tak tanio do nabycia, że podobnie korzystnego kupna Wydział krajowy nie będzie mógł nigdzie zrobić. Co zaś najważniejsza, to inne grunta leżą poza powiatem bielskim, a tu głównie chodzi o to, aby ze względów naukowych szkoła tam na kresach była umieszczona. Byłoby wielkiem

zaniedbanem obowiązku, gdyby ta sprawa w inny sosób została załatwioną.

Jeszcze na jedno zwracam uwagę, że należy się o to lękać, że odwleczenie tego kupna zupełnie się tu uniemożliwi, dlatego iż niedawno czytaliśmy w gazetach o tym stanie Lipniku, że Niemcy już wydali hasło z okazyi zamiaru założenia tam czytelni polskiej, aby wszystkie siły wytężyć i nie dopuścić do zakupna realności na czytelnię. Jeśli więc Wydział krajowy będzie z tem kupnem zwlekał, to Niemcy, którzy są sprytnieisi i gorętsi, zabiorą mu z przed nosa tę realność. (**Wesołość**).

Co do niedoborów, to zauważam, że' o ile pamiętam, były obietnice, że Wydział krajowy będzie się starał o dochody z folwarków już tamtego roku, należałoby więc sobie życzyć, aby obietnice te wreszcie się spełniły.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosa? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o niższej szkole rolniczej w Berezżnicy. Rubr. X. grupa II. poz. 269 wydatków. Rubr. VII. poz. 48 dochodów.

Sprawozdawca poseł **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz: 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dodatek pięcioletni 400 K, razem 3.700

Poz. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K.

Poz. 3 Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać, i gr. kat. płaca 960 K, wydatki z powodu nabożeństwa 200 (nadzwycz.) 200 razem 1.160 [nadzwycz.] 200 K.

Suma rubryki I. 10.400 [nadzwycz.] 200 K.

Rubr. II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 6. Cisło Eleonora, wdowa po nauczycielu, pensya wdowia 1.200 K. dodatek na wychowanie dzieci 390 K. razem 1.590 K.

Rubr. III.

Kozta administracyjne.

Poz. 7 Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K. 1.040 K.

Poz. 8. Opał 1.200 K.
Poz. 9. Oświetlenie 300 K.
Poz. 10. Utrzymanie budynków 800 K. [nadzwycz.] 1.100 K.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 300 K.
Poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Poz. 13. Asekuracya i podatek 200 K.
Suma rubryki III. 4.640 K. [nadzwycz.] 1.100 K.

Rubr. IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. — 15. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K. razem 12.000 K.

Poz. 16. Lekarz i apteka 300 K.
Poz. 17. Uczeń praktykant 300 K.
Suma rubryki IV. 12.600 K.

Rubr. V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów [książki, papiery, zeszyty i t. p.] 240 K.

Poz. 19. Środki naukowe;

a] modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi 300 K.

b] biblioteka i czytelnia 250 K.

c] ogród szkolny 100 K, razem 650 K. Poz. 20. Wycieczki z uczniami 80 K. Suma rubryki V. 970 K.

Rubr. VI.

Kursa specyalne.

Poz. 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K [nadzw.] 400 K.

Poz. 23. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 200 K.

Suma rubryki VI. 400 K, [nadzwycz.] 400 K.

Rubr. VII.

Poz. 24. Gospodarstwo:

Wydatki na gospodarstwo 6.000 K.

Rubr. VIII.

Poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 36.700 K [nadzwycz.] 1.700 K.

Razem 38.400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 40 uczniów po 24 K, 960 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z gospodarstwa:

a) Dochód z gospodarstwa szkolnego 6.500 K.

b) Dochód z ogrodu 100 K, razem 6.600 K.

Suma dochodów 13.560 K.

W porównaniu z wydatkami 38.400 K. Okazuje się niedobór 24.840 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy i wstawia wydatki w kwocie 38.400 K, do Rubr. X. poz. 269 wydatków, dochody w kwocie 13.560 K, do Rubr. VII. poz. 48 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole Rubryka X. grupa II. poz. 270 wydatków, Rubryka VII. poz. 49 dochodów.

Sprawozdawca p. **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dodatek do płacy 400 K, razem 3.700 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K.

Poz. 3. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 160 K, razem 1.760 K.

Poz. 4. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 1.200 K.

Poz. 5. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K.

Poz. 6, Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 800 K.

Suma rubryki I. 11.800 K.

Rubryka II.

Pensye i zaopatrzenia.

Poz. 7. Górska Paulina, zaopatrzenie 800 K.

Suma rubryki II. 800 K.

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

Poz. 8. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K.

Poz. 9. Opał 1.200 K.
Poz. 10. Oświetlenie 350 K.
Poz. 11. Utrzymanie budynków 800 K. nadzw.) 600 K.

Poz. 12. Sprzęty i ruchomości 300 K, (nadzw.) 200 K.

Poz. 13. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Suma rubryki III. 4.490 K, (nadzwycz.) 800 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. i 15. Stołowanie, odzież, pościel i pranie, dla 45 uczniów po 300 K, razem 13.500 K.

Poz. 16. Lekarz i apteka 400 K.
Poz. 17. Uczeń praktykant 300 K.
Suma rubryki IV. 14.200 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty i t. p.) 240 K.

Poz. 19. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K.
c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p.) 200 K, razem 700 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 1.040 K.

Rubryka VI,

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs mleczarstwa 100 K.
Poz. 22. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 23. Kurs wyprawy lnu i konopi 100 K.

Poz. 24. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 150 K.

Suma rubryki VI. 450 K.

Rubryka VII.

Poz. 25. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 4.800 K, (nadzw.) 1.250 K.

b) Czynsz dzierżawny za grunta dzierżawione od gminy 1.000 K, (nadzw.) 462 K, razem 5.800 K, (nadzw.) 1.712 K.

Rubryka VIII.

Poz. 26. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 38.680 K, (nadzwycz.) 2.512 K.

Razem 41.192 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 45 uczniów po 24 K, razem 1.080 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z gospodarstwa szkolnego 6.500 K.

Suma dochodów 13.580 K.
W porównaniu z wydatkami 41.192 K.
Okazuje się niedobór 27.612 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Suchodole i wstawia wydatki w kwocie 41.992 K, do Rubr. X. poz. 270 wydatków, dochody w kwocie 13.580 do Rubr. VII. poz. 49 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie. Rubryka X. grupa II., poz. 272 wydatków. Rubryka VII. poz. 53 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K.

Dodatek aktywalny 300 K.

Dodatek na mieszkanie do końca lipca 1904 [nadzw.] 467 K.

Koszt dojazdów [nadzw.] 210 K, razem 3.300 K, [nadzw.] 677 K.

Poz. 2. Serkarz, płaca 1.800 K.

Poz. 3. Instruktor-mleczarz do robót ręcznych, zarazem dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, wynagrodzenie 480 K.

Poz. 5. Katecheta 200 K.

Suma rubryki I. 6.980 K, [nadzwycz.] 677 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne 200 K.
b) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 800 K.

Poz. 7. Utrzymanie budynków, ogrodu i podwórza, ubezpieczenie robotników i kominiarz 700 K.

Poz. 8. Sprzęty i ruchomości 200 K.
Poz. 9. Opał 600 K.
Poz. 10. Oświetlenie 200 K.
Suma rubryki II. 2.500 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 11. Stołowanie 12 uczniów po 360 K, 4.320 K.

Poz. 12. Pościel i pranie 200 K.
Poz. 13. Lekarz i apteka 100 K.
Suma rubryki III. 4.620 K.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 14. Przybory do nauki i pisania dla uczniów 100 K.

Poz. 15. Środki naukowe:

a) modele i maszyny do demonstracyi 200 K.
b) chemikalia i środki naukowe 300 K.
c) biblioteka i czytelnia 100 K, razem 600 K.

Suma rubryki IV. 700 K.
Suma wydatków 14.800 K, (nadzw.) 677 K.

Razem 15.477 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Milewski.

(Czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 6.000 K.

Suma dochodów 6.000 K.
W porównaniu z wydatkami 15.477 K.
Okazuje się niedobór 9 477 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta . Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Milewski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

powyższy preliminarz szkoły mleczarskiej w Rzeszowie i wstawia wydatki w kwocie 15.477 K do rubr. X. poz. 272 wydatków, dochody w kwocie 6.000 K, do rubr. VII. poz. 53 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Szponder.

P. **Szponder.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Rubryka X. grupa II. poz. 275 wydatków. Rubryka VII poz. 50. dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. Milewski.

(Czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy i kierownik płaca 3.000 K.

dodatek aktywalny 300 K.
dodatki pięcioletnie 800 K razem 4.100 K.

Poz. 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy: płaca 2.400 K.

dodetek aktywalny 240 K.
dodatek pięcioletni 300 K.

ryczałt na mieszkanie 400 razem 3.340 K.

Poz. 3. Nauczyciel pomocniczy do miernictwa i rysunków, płaca 480 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K.

dodatek aktywalny 140 K
dodatek pięcioletni 320 K
ryczałt na mieszkanie 360 K razem 2.220 K.

Poz. 5. Ochmistrz i instruktor, płaca 1.200 K

dodatek na mieszkanie 240 K razem 1.440 K.

Poz. 6. Kapelan i katecheta: płaca 300 K
wydatki z powodu nabożeństwa 100 K, razem 400 K.

Suma rubryki I. 11.980 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K
b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K

c) sługa szkolna i stróż nocny 720 K razem 1.160 K.

Poz, 8. Opał ubikacyi szkolnych 900 K.

Poz. 9. Oświetlenie 300 K.
Poz. 10. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 400 K.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 200 K.
Suma rubryka II. 2.960 K.

Rubryka III.

Utrzywanie uczniów.

Poz. 12. i 13. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 25 uczniów po 330 K, razem 8.250 K.

Poz. 14. Lek rz i apteka 240 K.
Poz. 15. Uczeń praktykant 480 K.
Suma rubryki III. 8.970 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki 240 K.
Poz. 17. Zbiory środków do demonstracyi 200 K.
Poz. 18. Biblioteka i czytelnia 200 K.
Poz. 19. Wycieczki naukowe 200 K.
Poz. 20. Na utrzymanie ogrodu szkolnego 2.000 K.

Suma rubryki IV. 2.840 K.

Rubryka V.

Poz. 21. Rozmaite nieprzewidziane 60 K [nadzw.] 400 K.

Suma wydatków 26.810 K [nadzw.] 400 K.

Razem 27.210 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Poz. 2. Od gminy miasta Tarnowa 500 K.

Poz. 3. Od Rady powiatowej Tarnowie 600 K.

Suma rubryki I. 7.100 K.

Rubr. II.

Poz. 4. Opłaty na utrzymanie uczniów 200 K.

Rubryka III.

Poz. 5. Dochód z ogrodu szkolnego 2.000 K.

Rubryka IV.

Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane 60 K.
Suma dochodów 9.360 K.
W porównaniu z wydatkami 27.210 K.
Okazuje się niedobór 17.850 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki dochodów zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz szkoły ogrodniczej w Tarnowie i wstawia wydatki w kwocie 27.210 K do Rubr. X. p z. 275 wydatków, dochody w kwocie 9.360 K. do Rubr. VII. poz. 50 dochodów funduszu kraj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach. Rubryka X. grupa II. poz. 276 wydatków, Rubryka VII. poz. 51 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 2.600 K, dodatek aktywalny 280 K, dodatek pięcioletni 133 K, razem 3.013 K.

Poz. 2. Inspektor ogrodu, zarazem nauczyciel fachowy: płaca 2.000 K, dodatek aktywalny 200 K, razem 2.200 K.

Suma rubryki I. 5.213 K.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Poz. 3. Koszta kancelaryjne 200 K.
Poz. 4. Stróż zakładu 600 K.

Poz. 5. Furman 432 K.
Poz. 6. Opał 600 K.
Poz. 7. Oświetlenie 250 K.
Poz. 8. Utrzymanie budynków 200 K.
Poz. 9. Wynagrodzenie za użytkowanie wody 600 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 100 K.
Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Poz. 12. Ubezpieczenie budynków i zbiorów oraz podatki 240 K.

Suma rubryki II. 4.022 K.

Rubryka III.

Potrzeby zakładu.

Poz. 13. Pomocnik ogrodnika, płaca 720 K, na mieszkanie 120 K, razem 840 K.

Poz. 14. a) najem robotnika 2.000 K.
b) zapłata za robociznę uczniom 2.000 K, razem 4.000 K.

Pozycya 15. Materyały do pakowania 200 K.

Poz. 16. Materyały i drobne wydatki na ogród 400 K.

Poz. 17. Nawozy 700 K.
Poz. 18. Nasiona 700 K.
Poz. 19. Środki do nauki i pracy:
a) narzędzia 300 K.
b) biblioteka 100 K, razem 400 K.

Poz. 20. Podwyższenie parkanu i muru [nadzw.] 1.800 K.

Poz. 21. Zdrenowanie domu [nadzw.] 250 K.

Suma rubryki III. 7.240 K [nadzw.] 2.050 K.

Rubr. IV.

Rozmaite.

Poz. 22. Koszta objazdów 600 K.
Poz. 23. Wydatki nieprzewidziane 200 [nadzw.] 500 K.

Suma rubryki IV. 800 K [nadzwycz.] 500 K.

Suma wydatków 17.275 K [nadwz.] 2.550 K.

Razem 19.825 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 5.000 K.

Rubr. II.

Poz. 2. Dochód z ogrodu szkolnego 3.000 K.

Rubr. III.

Poz. 3. Zwrot kosztów opakowania 200 K.

Suma dochodów 8.200 K.
W porównaniu z wydatkami 19.825 K.

Okazuje się niedobór 11.625 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki dochodów zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i wstawia wydatki w kwocie 19.825 K do rubr. X. poz. 276 wydatków, dochody w kwocie 8.200 K do Rubr. VII. poz. 51 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Rubr. X. wydatków „Rolnictwo". Grupa III. poz. 287—296. Grupa IV. poy. 297—318 a.]

Sprawozdawca poseł **A. Lubomirski** [ma głos].

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski** (czyta):

III. Wydatki na ogólne cele rolnictwa.

Poz. 287. Na rozmaite zasiłki mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu

rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej, do dyspozycyi Wydziału krajowego 8.000 K.

Poz. 288. Towarzystwu gospodarskiemu gal. we Lwowie na cele ogólne 16.000 K. czyli o 7.000 więcej od preliminarza Wydziału krajowego, z powodów w sprawozdaniu na r. 1903 wyszczególnionych.

Uchwałą powyższą załatwiła Komisya:

Petycye Nr. 3024/2171 Oddziału Tow. Gosp. galic. Brzeżany Podhajce, Nr. 3034/2179 Oddziału Tow. Gosp. Tarnopolskiego z poparciem wniosków subwencyjnych Komitetu oraz petycyę 2947/218 Oddziału Jaworowskiego L. 2947/2108 z poparciem petycyi Komitetu o zasiłek na koszta administracyjne Towarzystwa, oraz petycyę L. 3250/2519 Oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślanach, petycyę L. 3208/2296 Oddziału c. k. galic. Tow. gospodarskiego: Sambor, Stary Sambor, Turka, oraz petycyę c. k. galic. Towarzystwa gosp. Oddział pokucki i petycyę c. k. galic. Towarzystwa gosp. L. 3276/2544 w sprawie podwyższenia subwencyi na koszta administracyjne Towarzystwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski** (Czyta):

Poz. 289. Towarzystwu rolniczemu w w Krakowie 12.000 K.

Poz. 289 a]. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na zasilenie działalności Towarzystw okręgowych (nowa pozycya) 4000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Zdzisław Tarnowski.

P. Zdzisław **Tarnowski**. Wysoka Izbo! W imieniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie mam sobie za obowiązek złożyć podziękowanie komisyi budżetowej, że chociaż w pewnej mierze raczyła uwzględnić nasze żądania, a także podziękować za to, że co do tych żądań, których w tegorocznym budżecie uwzględnić nie mogła, poczyniła w sprawozdaniu swojem wzmianki, które dają nam wszelką nadzieję i rękojmię, że te nasze postulaty zostaną w najbliższych budżetach uwzględnione.

Również chcę zwrócić się z prośbą do Wysokiej Izby, ażeby proponowane przez komisyę kredyta na korzyść rolnictwa, uchwalić raczyła.

Uważam dalej za wskazane, aby choć w kilku słowach przedstawić Wysokiej Izbie powody, które skłoniły Towarzystwo rolnicze do postawienia tych zwiększonych żądań.

Towarzystwo rolnicze krakowskie, zapomniawszy już zupełnie o misyach, jakie nieraz dawniej miewało do spełnienia, uważa się wyłącznie za reprezentacyę zawodową rolniczą i mniema, że w stosunku do znaczenia, jakie rolnictwo ma w Galicyi, przypadło mu w udziale do spełnienia posłannictwo jedno z najważniejszych, zadanie ważne, wymagające znacznych nakładów usilnej pracy i gruntownej znajomości rzeczy.

Jako reprezentacya rolnicza postawiliśmy sobie jako zadanie i cel podniesienie rolnictwa, widzimy bowiem w jego podniesieniu i rozkwicie dobrobyt kraju.

(P. **Sękowski**: Bardzo trafnie!) Kraj, który jest tak ściśle związany z rolnictwem, jak Galicya, powinien w rolnictwie przedewszystkiem szukać podniesienia i bogactwa; jak się rolnictwo podniesie, niewątpliwie na tej podstawie powstanie i przemysł, a dalej cywilizacya i oświata same przez się przyjdą. Sądzę więc, że jeśli się dla rolnictwa pracuje, to się służy nie tylko rolnictwu, ale całemu społeczeństwu, całemu krajowi.

(P. **Sękowski**: Tak jest). Ażeby rolnictwo podnieść, chcemy objąć działalnością naszą wszystko co bezpośrednio, czy pośrednio z rolnictwem się wiąże, a więc chcemy podnieść chów wszelkiego inwentarza, powiększyć produkcyą rolniczą, wytworzyć jej drogi zbytu i wskazywać je producentom; chcemy służyć przemysłowi z rolnictwem związanemu; dalej chcemy za pomocą naszego biura rachunkowego uczyć gospodarzy, jak się mają rachować i jak na podstawie ścisłych zamknięć rachunkowych swe gospodarstwa na przyszłość urządzać, by z niemi możliwie najwyższą rentę uzyskać. Chcemy dalej wskazywać za pomocą tego samego biura, jak się trzeba fasyonować, co dziś jest rzeczą tak ważną, aby uniknąć kolizyi z ustawą, a z drugiej strony nie stracić prawa do opustów i potrąceń, jakie ustawa przyznaje.

Wreszcie chcemy działać stale w tym kierunku, ażeby pod względem handlowym, cłowym i taryfowym wyrobić Galicyi jakiś lepszy modus vivendi aniżeli był dotychczas, a sądzę, że wszyscy, którzy się rolnictwem zajmują, uznają, do jakiego stopnia rzecz to pilna i ważna.

Ogólnikowo dotknąłem kierunków, w których Towarzystwo rolnicze krakowskie działa i działać nadal pragnie, ale na to, ażeby mogło działać skutecznie, musimy mieć trochę więcej swobody ruchu, nie możemy być na każdym kroku, każdym najdrobniejszym wydatkiem krępowani; na to, ażeby z tej pracy kiedyś kraj obfitsze zbierał owoce, powinien

dziś hojniejszą ręką rzucić ziarno w tę przygotowaną rolę, którą towarzystwa rolnicze gotowe są uprawiać z wytężeniem sił swoich, a liczą tylko na poparcie moralne i materyalne ze strony kraju.

Sam komitet nie jest w stanie podołać; ta robota musi objąć najszersze koła rolników; w pracy powinny się zjednoczyć wszystkie towarzystwa okręgowe i działać energiczniej, niż dotychczas.

Później, jak w innych sąsiednich krajach i państwach, ale u nas nareszcie zaczyna się budzić tu i ówdzie poczucie potrzeby; łączenia się w związki, poczucie potrzeby assocyacyi; zaczynają ludzie zwolna rozumieć, że w dzisiejszych czasach wspólnego interesu, wspólnemi trzeba bronić siłami.

O ile się to pocznie gdzieś budzić uważamy, że obowiązkiem naszym jest podawać tam rękę pomocy, ułatwiać przyłączanie się do związków już istniejących i pole do działania stwarzać.

Sądzimy, że pod tym względem kraj przyjdzie nam z pomocą.

Odczucie tej potrzeby było właśnie jedną z najważniejszych przyczyn, które spowodowały, żesmy do Wys. Izby ze zwiększonemi żądaniami wystąpili — a w ogóle powodem naszych żądań było to, że chcemy odpowiedzieć zwiększającym się coraz bardziej zadaniom naszym.

Pragniemy by do Towarzystwa należały jak najszersze koła rolników, by z nami pracowali wielcy, średni i mali posiadacze ziemi, gdyż działalnością swoją obejmujemy ogół interesentów rolnictwa.

Dowodem tego są nasze coroczne sprawozdania, a zarazem cyfry, które sobie przytoczyć pozwolę, a które umyślnie w tym celu zaczerpnąłem z biura Komitetu centralnego.

Jeżeli rozdzielimy procentowo efekt finansowy działalności naszej w trzech najważniejszych działach, to przekonamy się, że z kwoty na popieranie chowu bydła, większa własność uzyskała zasiłki w stosunku 24% a mniejsza w stosunku 76%; z kwoty na popieranie chowu trzody chlewnej, większa własność 48% mniejsza 52%, wreszcie na popieranie mleczarstwa, większa własność 22%, mniejsza 78%.

Z ogólnego zaś rozdziału subwencyj w r. 1902, licząc tylko to, z czego strony bezpośrednią odnoszą korzyść z potrąceniem wszelkich kosztów ubocznych i administracyjnych, okazuje się, że większa własność otrzymała 38·2% a mniejsza 61·8%.

Jeżeli te cyfry przytoczyłem, to nie na to, ażeby z kimkolwiek polemizować albo odpierać zarzuty, które tu były przeciwko działalności Towarzystwa rolniczego podnoszone w czasie, kiedy nie byłem w Izbie obecnym — ale przytoczyłem je na to, ażeby w tej Wysokiej Izbie był znany faktyczny stan rzeczy, na czem bardzo mi zależało.

Sądzę, że te cyfry mówią same za siebie i byłoby zbytecznem cokolwiek do nich dodawać.

Wymownie one dowodzą, że nie służymy tylko większej własności, ale działalnością swoją obejmujemy ogół interesów rolnictwa.

Oba towarzystwa, a sądzę, że nie będzie mi wzięte za złe, jeżeli się tu odezwę w imieniu obu:

Towarzystwo gospodarskie lwowskie i krakowskie Towarzystwo rolnicze, podawszy sobie bratnie dłonie, chcą spełnić swoje zadanie opierając się na dobrowolnych związkach rolniczych, pragną dźwigać i podnosić rolnictwo, a ufamy, że nam się to uda przy pomocy ze strony kraju.

O tę pomoc teraz przychodzę prosić w nadziei, że jej Wysoka Izba rolnictwu odmówić nie zechce.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski**. Proszę o głos do pozycyi 289.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Nie mogę podzielać uczuć wielce szanownego posła hr. Zdzisława Tarnowskiego, albowiem nie odczuwam tak wielkiej jak on wdzięczności za udzielane rolnikom subwencye.

Hrabia prezes był tak łaskaw, że podziękował za te 12.000 K i cieszył się, że rolnicy bodaj coś dostaną, a mnie się zdaje, że udzielanie takich szczupłych subwencyj na wszystkie cele rolnicze, w tej rubryce wymienione, jest właśnie powodem, że rolnictwo dźwignąć się nie może.

(Głosy. Bardzo słusznie!)

Na wszystkie tak ważne działy, jakie tu mamy: chów bydła, koni, trzody, owiec, kur i t. d. na to wszystko dajemy raptem sumę 350.000 K.

To przecież na kraj taki, jak Galicya, jest kroplą w morzu, jest kroplą, która wsiąknie w masę potrzeb jak w piasek i śladu po niej prawie nie zostanie. Tutaj już nie my nawołujemy, ale sama prawica jest ze sobą trochę w niezgodzie. Komisya gospo-

darstwa krajowego żądała 102.000 K, a komisya budżetowa tę sumę tak niemiłosiernie na pół przecięła!

Więc nietylko my ludowi posłowie musimy się żalić, ale panowie sami z komisyi gospodarstwa krajowego, musicie do kolegów podnieść głos gorzkiego zażalenia.

Ponieważ jestem przy tej pozycyi, a boję się, ażeby tam w górze laska marszałkowska nie stuknęła — nie rozwodzę się dalej i wracam do pozycyi, zastrzegając sobie głos przy innych pozycyach. Otóż zasiłek 4.000 K na rozwój towarzystw okręgowych wydaje mi się tak minimalnym, że nie wiem jak sobie prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego da radę. Rozwój towarzystw okręgowych jest rzeczywiście sprawą wielkiej doniosłości; ja to wiem z praktyki, bo się temi sprawami dość zajmuję. I tak wiem, że towarzystwo okręgowe wadowickie, składa się z zamożniejszych włościan, a ma trochę jeszcze obywatelstwa i dworów, które współdziałają; przedewszystkiem muszę tu wspomnieć z czcią ś. p. Dunina, który miał zaufanie i poszanowanie u całego włościaństwa — otóż to towarzystwo przy pracy takich ludzi i współdziałaniu włościan, rozwija się znakomicie, ale za to Biała-Żywiec, ze smutkiem wyznać należy, śpi; śpi to towarzystwo na kresach, a śpi z przyczyn tu w sprawozdaniu już podniesionych, mianowicie z tego powodu, że w samej Białej i w Żywcu trudno znaleść to towarzystwo rolniczeokręgowe.

Nie ma go! — Dawniej, kiedy był prezesem Czecz, było lepiej, bo był on zarazem marszałkiem powiatowym i w Radzie powiatowej miał biuro, dokąd rolnicy się udawali. Teraz, z powodu słabości p. Czecza, i usunięcia się jego. towarzystwo już prawie zniknęło z widowni, a zajmują się niem nauczyciel i kierownik szkoły w Kobiernicach. Oczywiście, zajęty ciągle szkołą, nie może oddawać się jakby należało sprawom towarzystwa. Nie chcę mu żadnego wyrzutu robić, ale jako ilustracyę przytoczę taki wypadek: od roku już posyłałem wkładki i żądałem wpisu; minęło 7 miesięcy, a nie mam ani znaku odpowiedzi.

Wogóle nie może się to towarzystwo okręgowe rozwinąć, raz z braku biura na miejscu, a powtóre z tego powodu, że nie ma takich obywateli, jak w wadowickiem, którzyby się tą sprawą zajmowali. Biała i Żywiec są już prawie ze szlachty ogołocone; świeci się tam jeszcze jeden Czecz (**Wesołość**) — tak jest świeci się, a reszta, to same ciemne punkta, hakatysty. (**Brawa**).

W Żywcu jest podobnie. Wszystkie obszary zagarnął arcyksiążęcy zarząd, który się pcha coraz dalej. Wiem, że nawet czyniono już pewne propozycye hr. Branickiemu w Suchej; gdyby on wobec nich nie był odpornym, toby już i Sucha zniknęła.

Otóż to są trudności, które rozwojowi Towarzystw rolniczych stają na przeszkodzie. Sądzę, że i w innych powiatach trzebaby współdziałania Towarzystwa krakowskiego, żeby w nich ruch i życie rozbudzić. Nie wiem jednak, co prezes zrobi z 4.000 kor. jak przyjdzie do utworzenia kancelaryj i biur w zachodniej Galicyi. Na same dwa powiaty Biała i Żywiec 4.000 K troszkę za mało, a cóż dopiero dla całej zachodniej Galicyi w której jest 27 powiatów; tembardziej, że istnieje jeszcze zamiar premiowania sług z tego funduszu. Jeżeli się jeszcze ten fundusz uszczupli, to nie można będzie już nic dla zorganizowania towarzystw okręgowych zrobić!

Ja nie stawiam żadnego wniosku, tylko pozwolę sobie wyrazić życzenie, żeby komisya budżetowa na przyszły rok w mniej macoszy sposób traktowała ten dział rolniczy, a do szan. Prezesa Tow. rolniczego naszej zachodniej części kraju dołączyłbym tylko prośbę, żeby nie poszedł za wskazywką w sprawozdaniu podaną i nie urywał z tego funduszu nic na premie dla sług, o czem będę jeszcze miał sposobność pomówić przy innej pozycyi.

Na razie kończę, a zastrzegam sobie jeszcze głos na później.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. A. **Lubomirski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 289 i 289a zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do której pozycyi zastrzegł sobie głos p. Stojałowski?

P. **Stojałowski.** Do poz. 291a) do rezolucyi o premiowaniu sług.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych pozycyj do poz. 291a.

Sprawozdawca p. A. **Lubomirski,**

(Czyta):

Poz. 289b. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu na utrzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych (nowo wstawiona pozycya) 5.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Sejm petycye Nr. 2496/1747 Komitetu Towarz. gosp. galic.

Poz. 290. Na subwencyonowanie konkursów i wystaw maszyn rolniczych, urządzanych przez krajowe Towarzystwa rolnicze 1.500 K.

Poz. 291. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na utrzymanie biura rachunkowego dla rolników [Wydatek zwyczajny] 1.000 K.

Poz. 291a. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie na utrzymanie biura handlowego 1.000 K.

Uchwałą niniejszą załatwił Wysoki Sejm petycyę c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie subwencyi na prowadzenie biura handlowego przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem, oraz petycyę 2941/2102 Rady Oddziału w Jaworowie z poparciem petycyi Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Komisya zastanawiała się na petycyą Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego L. 2494/1745 i nad petycyą oddziału rohatyńskiego Towarzystwa gosp. L. 3264/2332 równie jak nad petycyą L. 2946/2107 Rady oddziału Tow. gosp. w Jaworowie w sprawie premii dla sług.

Uchwaliła przeto Komisya przedłożyć Sejmowi następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania dla obydwóch Towarzystw rolniczych zasiłku na premie dla sług i upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza budżetu na r. 1905 kwoty 1000 K. na premie dla sług, pod warunkiem, że c. k. Rząd ze swej strony zapewni zasiłek na ten cel.

Marszałek. Kto przyjmuje te pozycye, od 289b aż do poz. 291 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Do poz. 291a, ma głos p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Co do tej pozycyi, tak samo muszę zaznaczyć, że 1.000 K. jest zdaje się tylko dla jakiegoś pozoru dane, bo nie mogę sobie wyobrazić, jak można biuro handlowe za ten pieniądz założyć i rozwinąć. A przecież takie biuro handlowe dla rolników jest koniecznie potrzebne. Nasz gospodarz potrzebuje koniecznie jakiejś pomocy przy zakupnach i sprzedażach.

Przy tej pozycyi znowu sprawozdanie komisyi wraca do sprawy premiowania sług. Nie wiem, czy mogę mówić o tej rozolucyi za jednym zachodem. Czy Pan Marszałek pozwala?

Marszałek. Proszę.

P. **Stojałowski.** Otóż pozycya ta kończy się taką rezolucyą: [czyta].

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania dla obydwu Towarzystw rolniczych zasiłku na premie dla sług i upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza budżetu na rok 1905 kwoty 1,000 K, na premie dla sług, pod warunkiem, że c. k. Rząd ze swej strony zapewni zasiłek na ten cel«.

Powiedziałbym, że ta rezolucya troszkę jednostronnie sprawę załatwia.

Dziś pod tym względem stosunku służbowego, różne są społeczne niedomagania. Sługi trudno dostać, a jeszcze trudniej utrzymać. Tego przeczyć nie chcę, równie jak i nie przeczę, że wina tego leży często po stronie sług. Są między nimi takie charaktery, które na miejscu usiedzić nie mogą. Bywają także i tacy, którzy mają za mało sumienności, a jak się im czyni z tego powodu wyrzuty, to przyjmować nie chcą żadnych upomnień.

Nie chcę więc jednostronnie bronić sług i w zasadzie nie jestem przeciwny temu, żeby dawano dobrym i dłuższe lata w jednej służbie pozostającym, premie i dlatego za wnioskiem w tem brzmieniu głosować będę, zwłaszcza że mi chodzi o to, żeby coś i od rządu wydusić, a ponieważ rząd, jak kilka razy powiedziano, pod tym tylko warunkiem da subwencye, na premiowanie sług, jeśli kraj coś da, otóż niechże i kraj da, żeby i od rządu coś wydobyć.

Ale muszę powiedzieć, że premie nie zaradzą temu niedomaganiu społecznemu, jakie się objawia w stosunkach służbodawców i sług, bo mam na faktach i na doświadczeniu oparte przekonanie, że częstokroć także i po drugiej stronie jest wina. Położenie sług wcale nie jest do pozazdroszczenia. Pracują oni od świtu do późnej nocy. Potrzebaby więc tu jakiejś normy, jakiejś reformy, bo inaczej żadna premia nie pomoże. Nieraz gdy widziałem w przemysłowym powiecie bialskim robotnice, ciężko pracujące po fabrykach i doradzałem im, by poszły na służbę do domu prywatnego lub na gospodarstwo, odpowiadały mi: „Jak jest, tak jest, ale wiem że pracuję od 6-tej do 6-tej i mam noc spokojną i niedzielę mam dla siebie“. Otóż to jest powód, który ludzi pcha do miasta i do fabryk.

To jest jedna rzecz, na którą chciałem zwrócić uwagę gospodarzy i rolników, którzy się skarzą, że nie mają sług.

A druga, to jest pożywienie. Niektórzy gospodarze takie liche dają sługom pożywienie, czy gotowane czy w naturze, że odnośnym żalom w tej mierze ze strony sług, nie można odmówić słuszności. Ażeby sługa mógł dobrze pracować, to musi i dobrze się pożywić. Czytałem nieraz kontrakty służbowe robotników, idących do Prus, to tam tyle się im daje omasty i masła i mleka, że chłopi mówią: „Tyle, to może nawet człowiek nie zje“.

Oczywista, że nie mam dowodu na to, czy ci niemcy, pracobiorcy, którzy naszych ludzi na robotę po swoich folwarkach werbują — dotrzymują kontraktu, i w rzeczywistości dają im tak obfite pożywienie.

(**Głosy**: Aha! o to właśnie chodzi!)

Za to nie chcę ręczyć.

Od niektórych słyszałem, że rzeczywiście pożywienie jest odpowiednie, ale wiem także pozytywnie, że trafiają się i takie miejscowości, gdzie sługa z powodu braku odpowiedniego pożywienia nie chce w służbie pozostać i z takiej służby ucieka.

Są także inne, mniej lub więcej uzasadnione zażalenia służby miejskiej i folwarcznej, któreby także wymagały pewnych reform.

No — może już minęły czasy pańszczyźniane — i co do samych obywateli wiem, że nie są już dziś praktykowane dawne nadużycia co do nieludzkiego obchodzenia się ze służbą, ale zdarzają się jeszcze jak dawniej wypadki, że ekonom jak przedtem, jest postrachem służby.

(**Głosy**: Oho!)

Znam np. wypadek, że ekonom jednego obywatela, którego szanuję i wiem, że jest bardzo poczciwy, wypędził sługę ze służby za to, że ten przez zapomnienie usunął gdzieś krzesło, na którem ów ekonom zwykł był siadać.

To nie jest fakt z palca wyssany, ale rzeczywistość i ja dopiero musiałem się odnieść do tego obywatela i donieść mu, że taki fakt zaszedł. On mi przyznał słuszność i przyjął tego sługę napowrót.

Otóż dlatego uważałem za mój obowiązek tu wypowiedzieć, że pewne reformy są konieczne i to tak ze względu na sługi, jak i na służbodawców.

Mogę to na podstawie własnego doświadczenia twierdzić, bo się temi sprawami praktycznie zajmuję, gdyż przychodzą do mnie ludzie z prośbą o robotę i służbę, a ja się dla nich o to, o ile mogę staram.

W okolicy koło Bochni np. 20 ludzi szukało służby, ale służbodawcy ofiarowywali tak skromne warunki, że nikt nie chciał na nie się zgodzić.

Jest tedy rzeczą niezawodną, że potrzebna jest jakaś reforma, któraby wpłynęła na poprawę stosunków między sługami a służbodawcami.

Nie mówię tego w tym celu, ażeby kogoś dotykać, albo wyrzuty robić — tylko w interesie zgody społecznej i wzajemnego porozumienia.

Dzisiejsza ordynacya służbowa potrzebuje reformy, bo te paragrafy służbowe, w książeczkach służbowych zawarte, są tak przestarzałe, że na dzisiejsze stosunki nie wystarczają.

Ja otwarcie powiem, że i służbodawcy potrzebują jakiejś obrony. Każdy bowiem przyzna, że służbodawca nie ma żadnej gwarancyi, że sługa dotrzyma mu kontraktu, bo jeżeli sługa bez powodu kontrakt złamie, to panowie sami wiecie z doświadczenia, że nie ma sposobu, ażeby tego kontraktołomnego sługę, do dotrzymania kontraktu zniewolić.

Jeżeli reforma w kierunkach, które tu podniosłem, będzie przeprowadzona, to stosunki wzajemne między sługami i służbodawcami się poprawią. Ale tymczasem nie ma żadnej przeszkody co do tego, żeby wyznaczyć premie dla sług, bo są rzeczywiście niektóre sługi takiego usposobienia, że lubią się przenosić z miejsca na miejsce, nie idąc za przysłowiem, „kamień na miejscu porasta“ — zwykle zmieniając miejsce, idą z deszczu pod rynnę.

Ale tę zasadę należy zawsze mieć przed oczyma, że „obustronnie“ ta sprawa musi być załatwiona, bo tylko pod tym warunkiem stosunki służbowe z pewnością zmienią się na lepsze.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Vivien. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Vivien.

P. Vivien. Muszę tutaj wyrazić wdzięczność ks. Stojałowskiemu, za to, że ujął się za biurem handlowem przy towarzystwie gospodarskiem galicyjskiem. Muszę przyznać, że ono ma zadanie bardzo doniosłe i jeżeli się rozwijać będzie, to niezawodnie przyniesie bardzo wielkie korzyści swym członkom.

Jeżeli jednak nasz komitet nie żądał wyższej subwencyi, to z tego powodu tego nie zrobił, że liczył się z budżetem krajowym, ponieważ to także jako fundusz krajowy, musiało być wzięte w rachubę.

Ja przyznaję, że subwencya ta jest niezawodnie nie wielka, jednak jak na teraz, kiedy biuro jest w początku swego rozwoju, licząc zresztą na poparcie członków, będzie mogło ono skutecznie działać a w przyszłości nie zrzekam się w imieniu komitetu Towarzystwa gospodarskiego prosić o dalsze poparcie, gdyby tego okazała się potrzeba.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Andrzej Lubomirski.** Zdaje mi się, że śmiało mogę skonstatować, iż Towarzystwo, które petycyonowało o tę subwencyę, uchwaloną powyższą rezolucyą, nie powodowało się wcale jednostronnością, którąby była szkodliwa, gdyż premia, o której tu mowa, przyznawana być ma sługom, które dłuższy czas u jednego służbodawcy wytrwały.

Taka długo trwająca służba dowodzi, że tak z jednej jak i z drugiej strony obowiązki były wykonywane, gdyż służba u nieodpowiedniego służbodawcy, niezawodnie dłuższy czas nie wytrzyma, a samą taką premią skutki nie mogłyby być osiągnięte.

Ażeby służbodawców również zachęcać do tej reformy, o której wspomniał p. ks. Stojałowski, trzebaby również inne środki wynaleźć. Jednak środki te są trudne i dla tego Towarzystwo gospodarskie uznało dotychczas w mniejszym rozmiarze za najodpowiedniejsze premiowanie sług, długo zostających u jednego służbodawcy.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 291 a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Andrzej Lubomirski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania dla obydwu Towarzystw rolniczych zasiłku na premie dla sług i upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza budżetu na rok 1905, kwoty 1000 K na premie dla sług, pod warunkiem, że c. k. Rząd ze swej strony zapewni zasiłek na ten cel.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Do poz. 292, zażądał głosu p. Cielecki

P. **Cieleeki.** Podzielam zdanie ks. Stojałowskiego, że na Towarzystwo rolnicze Sejm za mało przeznacza, sądzę jednak, że pewna reforma funduszów nastąpi.

Co do mnie, jestem wdzięczny, że dochody z subwencyi naszego Towarzystwa Kółek rolniczych wzrastają i mogę Panów zapewnić, że zarząd dołoży wszelkich starań, aby ich użyć na korzyść ludności.

Dziękuję także za uznanie dla »Przewodnika Kółek rolniczych„ i za udzieloną dla niego subwencyę w kwocie 2.000 K.

To pismo rzeczywiście rozwija się ciągle i stale, a dochody z tego pisma wzrosły już znacznie, jednak zawsze jeszcze dopłacamy 2751 K.

Jak będziemy mieli subwencyę w kwocie 2000 K, to ta dopłata się zmniejszy.

W obec tego jednak, że fundusz krajowy jest w trudnem położeniu, nie chcę dalszych wniosków stawiać.

Sprawozdawca p. **Andrzej Lubomirski** (czyta):

Poz. 292. Dla Kółek rolniczych:

a) na koszta zakładania i lustracyi tychże 15.000 K.

b) ne utrzymanie lustratorów handlowych sklepików wiejskich 8.000 K.

c) na utrzymanie praktycznych kursów handlowych dla sklepikarzy Kółek rolniczych 4.000 K.

d) na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek rolniczych pod kiarunkiem i kontrolą zarządu 10.000 K. razem 37.000 K.

Poz. 293. Na wydawnictwa czasopism:

a) Towarzystwu rol. w Krakowie na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ 2.000 K.

b) na wydawnictwo „Rolnika“ i „Przeglądu mleczarskiego“ 2.000 K.

c) na wydawnictwo „Przewodnika Kółek rolniczych“ 2.000 K.

d) Galicyjskiemu Tow. leśnemu na wydawnictwo „Sylwana“ 400 K.

Wskutek powyższych uchwał komisyi, podwyższyła komisya o 3.000 K wydatek na wydawnictwo czasopism.

e) na wydawnictwo innych czasopism ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 3.000 K.

Uchwałami powyższemi załatwi Wysoki Sejm petycyę Rady Oddziału Tow. gosp. 2933/2114 w Jaworowie i 3269/2337 z Oddziału rohatyńskiego w sprawie podwyższenia subwencyi dla «Rolnika«.

Komisya zaleca Wysokiemu Sejmowi odesłanie do Wydziału krajowego petycyi l. 2227/1510 »Przeglądu weterynaryjnego« do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach ryczałtu.

Poz. 294. Na utrzymanie krajowego składu publicznego w Krakowie (wedle osobnego sprawozdania) 33.176 K.

Poz, 295. Na zalesienie wydm piaszczystych, 9. rata z 10-lecia od roku 1896 (w myśl uchwały Wys. Sejmu z 23. stycznia 1896) 5.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 292—295 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do pozycyi 296. zażądał głosu p. ks. Stojałewski.

Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski.** Wysoka zbo!

Tu tylko pragnąłbym otrzymać od p. sprawozdawcy wyjaśnienie, dlaczego ta pozycya na koszta komisyi komasacyjnej z kwotą 10.000 K w budżecie figuruje.

O ile mi wiadomo, ustawa zaczęła obowiązywać — ale żeby komasacya się zaczęła, tego nie słyszałem.

Byłoby to więc dla mnie pożądane dowiedzieć się, że czynność w tym kierunku została rozpoczęta.

Pragnąłbym także, ażeby Wydział krajowy w tej sprawie porozsyłał do gmin okólniki, któreby ludności wyjaśniły, co to jest komasacya i ażeby ta sprawa w ruch poszła.

Do tego czasu nic nie słychać o komasacyi i jeżeli już 10.000 K na to zostało uchwalonych, pragnąłbym zwrócić się z zapytaniem w tej sprawie do Wydziału krajowego.

Członek Wydziału krajowego p. dr. **Piłat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziała krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Mogę na to pytanie odpowiedzieć, że w ciągu miesiąca października odbyły się cztery komisye w sprawie komasacyi i jest na podstawie tych komisyi nadzieja, że w trzech wypadkach przyjdzie do skutku stanowcze wdrożenie postępowania komasacyjnego.

Co się tyczy drugiego zapytania o okólniku, to pozwolę sobie odpowiedzieć, że równocześnie z wejściem w życie ustawy komasacyjnej. t. j. w miesiącu kwietniu b. r. Wydział krajowy wydał bardzo obszerny okólnik do Wydziałów powiatowych, w którym to okólniku wyjaśnił i cel ustaw i zadania, jakie ze względu na te ustawy, przepadają Wydziałom powiatowym, względnie Zwierzchnościom gminnym. Okólnik ten był napisany w ten sposób, że dał podstawę Wydziałom powiatowym do następnego pouczania gmin w swoich powiatach.

Wiadomość o wejściu w życie ustawy i o jej treści, także się w ten sposób rozszerza, że Wydział krajowy wydał swoim nakładem kompendyum ustaw agrarnych, gdzie są ustawy komasacyjne, rozporządzenie wykonawcze do tych ustaw a oprócz tego odnośne przepisy ustawy cywilnej, ustawy o postępowaniu cywilnem i ustaw administracyjnych, które wchodzą tutaj w grę i tę publikacyę po bardzo umiarkowanej cenie odsprzedaje Wydziałom powiatowym i gminom, o to się zgłaszającym. Przy każdej sposobności odezwania się gminy w sprawie komasacyi, Wydział krajowy o tej publikacyi uwiadomia.

Zaczynają się zmniejszać już ze strony gmin zapytywania, co to jest, jak to się robi, do kogo się zgłosić i t. p.

Mam uzasadnioną nadzieję, że stopniowo będzie się wiadomość o możności komasacyi rozszerzać a najlepszą propagandą, niewątpliwie będą udane komasacye, w poszczególnych okolicach kraju.

W tym też celu Wydział krajowy w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa postanowił, że pierwszych kilka komasacyj odbędą się wyłącznie oa koszt państwa i kraju po połowie, bez żadnych jakichkolwiek kosztów stron interesowanych.

Marszałek. Czy do tej pozycyi, żąda jeszcze kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoka Izbo!

Jest naprawdę czas najwyższy przystąpić u nas do komasacyi. Przyszłoby się naszym włościanom z pomocą i unikłoby się wiele procesów. W tych powiatach, które ja znam, znajduje się wiele chłopskich gruntów pomiędzy dworskimi i z tego też względu powstają często procesy prowizoryalne.

Dwór zabrania chłopu dostępu do tego gruntu, stąd ten wytacza proces.

O ile sobie przypominam, to w jednym roku 1896 na okrągło 50 takich procesów prowizoryalnych, chłopi przegrali 48.

Gdzie jest dziedzic uczciwy, tam się to nie dzieje, ale po największej części właściciele żydzi, korzystają z nieświadomości ludu i wiedzą, że chłopa przy procesie chwycić można.

Niektórzy właściciele sami przeprowadzają komasacyę, jak n. p. poseł br. Brunicki w Słociuie skomasował 140 gruntów.

Bardzo wiele gruntów chłopskich położonych jest pod samym lasem dworskim i tam mały pasek ziemi jest w zupełności zaciemiony; te grunta również należałoby skomasować. Tak n. p. w powiecie rzeszowskim w Brodkowicach 16 chłopów ma kilkadziesiąt morgów pod lasem; od paru miesięcy toczy się już proces między chłopami a właścicielami o komasacyę tego gruntu; chłopi nierozumiejąc się na rzeczy, proces w pierwszej instancyi już przegrali.

Dlatego jest słuszną rzeczą, aby przez przyjście z pomocą tym, którzy rzeczywiście komasacyi potrzebują, uniknąć wielu sporów i nieszczęść.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Dyskusya zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.** Zrzekam się głosu,

Marszałek. Kto przyjmuje tę pozy- 296. która opiewa:

Poz. 296. Na koszta komisyi komasacyjnych 10.000 K.

Komisya przenosi rzeczony wydatek z rubryki wydatków nadzwyczajnych do zwyczajnych", zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (czyta).

IV. Wydatki na poszczególne cele rolnictwa.

A) Na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego.

Poz. 297. Na podniesienie hodowli bydła w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 4. lipca 1902.:

a) czwarta i piąta półroczna rata z 10 lecia od 1. lipca 1902 począwszy 75.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępyjemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wysoki Sejm odsyła petycyę c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego Nr. 2497/1748, oraz petycyę jaworowskiego oddziału tegoż Towarzystwa Nr. 2950/2111, oraz petycyę rohatyńskiego oddziału Nr. 3265/2333, Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Komisyą dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowy i z obydwoma Towarzystwami, gospodarskiem we Lwowie i rolniczem w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.**

(Czyta):

2. Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, w celu uzyskania dla obydwóch Towarzystw wyższego zasiłku na hodowlę bydła i upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia w preliminarzu wydatków na rok 1905, wydatku krajowego na ten cel pod warunkiem, że c. k. Rząd kwotę zasiłku rządowego podwyższy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **A. Lubomirski.**

(Czyta):

Poz. 297. b) na koszta Komisyi licencyonujących po myśli §. 4. ust. z 20. lipca 1892 z uwzględnieniem subwencyi rządowej w rubr. VII. dochodów 19.000 K. Uchwała Sejmu z 27. października 1903.

Poz. 297. c) Na wystawy targowe bydła rozpłodowego:

α) Towarzystwu gospod. galicyjskiemu 2.500 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 1.500 K.

Razem 4.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Wysoki Sejm potycyę c. k. galicyjskiego Towarzystwa go-

spodarskiego 2.487/1.738 i Towarzystwa rolniczego w Krakowie l. 2.055/1.357, petycye Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego 2 497/1.748 oraz Rady oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Jaworowie w sprawie subwencyi na podniesienie chowu bydła, oraz petycyę l. 2.945/2.106 Rady Oddziału w Jaworowie l. 2.945/2.106, oraz oddziału Towarzystwa gospodarskiego rohatyńskiego l. 3.266/2.334.

Poz. 298. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie gospodarskiem lwowskiem, płaca 3.000 K. ryczałt na koszta podróży 1.000 K. razem 4.000 K.

Poz. 299. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie rolniczem krakowskiem (pod warunkiem, ażeby mianowanie instruktora zawisłem było od Wydziału krajowego) 4.000 K.

Poz. 300. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galic. Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem w Krakowie po 1.200 K. razem 2.400 K. (Uchwała Sejmu z 24. października 1903.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. A. **Lubomirski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa Wysoki Rząd, aby w myśl danych przyrzeczeń pensyę weterynarzy, zatrudnionych przy Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i rolniczem w Krakowie za lata 1902 i 1903 zaasygnował, i na przyszłość w równej mierze, jak to uczyni kraj, podwyższył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A. **Lubomirski.**

(Czyta):

2. Sejm odsyła petycyę galic. Towarzystwa gospodarskiego l. 2.498/1.749 i 3.271/2.339 Oddziału rohatyńskiego w sprawie podwyższenia zasiłku na utrzymanie, dyety i koszta podróży weterynarza przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem do Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A. **Lubomirski.**

(Czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu w celu otrzymania zasiłku rządowego na podwyższenie kwoty przeznaczonej na utrzymanie, koszta podróży i dyety weterynarza przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem i upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia wydatku krajowego na cele powyższe w preliminarzu budżetu na r. 1905 pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłki zaległe wypłaci, a na przyszłość zasiłek na cele powyżej określone podwyższy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. A. **Lubomirski.**

(czyta):

Poz. 301. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 K.

Poz. 302. Towarzystwo hodowców czerwonego bydła 1.000 K.

Komisya przenosi rzeczony wydatak z rubryki wydatków nadzwyczajnych do zwyczajnych. (Uchw. Sejmu z 27. października 1903.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. A. **Lubomirski.**

(Czyta):

Poz. 303. Na subwencyonowanie ogierów prywatnych, w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych gospodarskich, do dyspozycyi c. k. Towarzystw gospodarskich w porozumienia z Komitetem doradczym przy c. k. Namiestnictwie (II. rata z nowego 6-lecia od r. 1903) 10.000 K.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm odsyła petycyę 2438/1739 Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego Nr. 3262/2330 i oddziału jaworowskiego i rohatyńskiego Nr. 2942/2103 do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Komisyą rolniczą przy Wydziale krajowym i

obydwoma Towarzystwami, gospodarskiem we Lwowie i rolniczem w Krakowie.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przyprowadzić rokowania z c. k. Rządem, w celu podniesienia zasiłku państwowego na chów koni rolniczo-roboczych dla obydwu Towarzystw rolniczych i upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia zasiłku krajowego na cel powyższy w preliminarzu na r. 1905, pod warunkiem, że c. k. Rząd, także zasiłek na chów koni rolniczo-roboczych podwyższy.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakupił znaczniejszą ilość rozpłodników, na co licząc co najmniej po 2.000 K. za sztukę, znacznego potrzeba nakładu.

4. aby poprawił zarówno jakość jak i powiększył ilość wysyłanych do Galicyi reproduktorów.

Poz. 303 a). Na ogólne cele chowu koni rolniczo-roboczych dla obydwu Towarzystw: gospodarskiego we Lwowie i rolniczego w Krakowie 6.000 K.

Komisya budżetowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi następujące wnioski do uchwały:

1. Sejm odsyła petycyę Komitetu c. k. Towarz. gospodarsk. Nr. 2.499/1.750 o zasiłek na podniesienie chowu owiec, oraz petycyę Nr. 2.951/2.122 Rady Oddziału c. k. Towarz. gosp. galic. w Jaworowie, Nr. 3.268/2.336 Oddziału rohatyńskiego Towarz. gosp. z poparciem petycyi Komitetu do Wydziału krajowego.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania wyższego niż dotychczas zasiłku rządowego na cele hodowli owiec dla obydwu Towarzystw, gospodarskiego we Lwowie i rolniczego w Krakowie i upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w preliminarzu na r, 1905 zasiłku krajowego na hodowlę owiec, pod warunkiem że c. k. Rząd zasiłek na cel powyższy podwyższy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Szajer ma głos.

P. **Szajer.** Na subwencyonowanie ogierów prywatnych w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych, wstawiona jest suma 10.000 K. Rubryka to rzeczywiście poważna — ale sądzę, że Tow. rolnicze powinno się tu kierować przedewszystkiem myślą subwencyonowania ogierów włościańskich i to rasy krajowej. Dziś pchają nam, choć nie wiele, ogierów rządowych, ale tak lichych, że, jak to komisya stwierdza, zamiast poprawiać, zepsuły naszą rasę. Największem złem są ogiery półkrwi lub całej krwi angielskiej, które nam rząd daje na stacye. Po tych ogierach dostajemy takie źrebięta o cieńkich nóżkach i o szyjach, jakby głowę nosiły na patyku, że chłop ze smutkiem patrzy jak rosną. Chłop nie myśli, aby je kiedyś asenterować i wziąć pokaźniejszą sumę za nie, tylko właściciel większego obszaru. My chcemy konia twardego, zwięzłego, aby wytrzymał zimę, słotę, błoto, grudę i nawet gładki lód A po tych ogierach dostajemy coś dziwacznego. Otóż zdaniem mojem, powinne się oba Towarzystwa rolnicze zastanowić nad sposobami poprawy rasy, a nie wydawać pieniądze na subwencyonowanie tych koni, które się dla chowu nie nadają, tylko koni rosłych i mocnych. Tymczasem u nas tak się dzieje, że gdzie gospodarz ma nawet bardzo porządnego konia a ten nie jest licencyonowany, to jeżeli ten koń został przypuszczony, to wnet to żandarm wyśledzi i na mocy ustawy, gospodarz ten bywa karany grzywną lub aresztem do dni trzech.

Tu się dzieje krzywda i dlatego z tym systemem należy skończyć.

Co do ogierów rządowych, to myślę, że władze krajowe powinny wpłynąć na rząd, aby nam nie dawał tych anglików, które dla chłoskich klaczy są nieodpowiednie — a przeważnie te są do stacyj doprowadzane. A jak nas rząd przy tem traktuje? Mam doświadczenie, bo u mnie była stacya rządowa i wiem, że ogier ze skutkiem może co najwięcej zapłodnić 50 klaczy, tymczasem wypada na jednego coś 142 (**Wesołość**). Więc i pieniądze, które wydaje chłop na taksę, idą na marne. Powinny się władze nasze tedy postarać, aby rząd tę taksę zniósł i te biedne ogiery dawał nam za darmo. I tak te pieniądze idą na marne, bo daje się oficerom i podoficerom jako remuneracyę. Dalej powinien rząd te ogiery zużyte dawać włościanom, bo między niemi nie wszystkie są angliki, ale i półkrwi lub całej krwi, które chłop lubi. Perszerony są już rzadkie i rzeczywiście ta rasa, która się u nas prawie wytępia, dla chłopa jest niezrównana. W powiecie łańcuckim korzystają włościanie z rozpłodników hr. Potockiego i mają konie grube i mocne, choć nie pod wierzch, które wysoko cenią w gospodarstwie, podobnie i w okolicach Przeworska.

Chodzi mi więc o to, aby te ogiery, które się zwykle po stajniach kastruje i za parę koron sprzedaje, rząd oddawał włościanom, którzy go jeszcze parę lat mogą używać. Jeżeli my płacimy podatki na te konie, to niech one choć przed śmiercią wracają do nas.

Tyle co do ogierów, choć to może uszy trochę razi (**Wesołość**), ale mam obowiązek w obec moich wyborców, aby wypowiedzieć, czego oni odemnie żądają. (**Brawa. Wesołość**)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Brykczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Brykczyński

P. **Brykczyński.** Uważam sobie za obowiązek kilka słów odpowiedzieć szanownemu p. Szajerowi.

Oba towarzystwa najzupełniej podzielają jego zdanie, że ogiery rządowe, z małymi wyjątkami nie odpowiadają włościanom i dlatego głównie wstawiono tę pozycyę na subwencyonowanie ogierów prywatnych, tj. głównie krwi oryentalnej — koni angielskich pełnej krwi, dziś wcale nie subwencyonujemy. W niektórych tylko okolicach używa się ogierów półkrwi angielskiej, gdzie jest odpowiedni materyał klaczy.

Co się tyczy tego, aby rząd ogiery, wychodzące z użycia oddawał włościanom za darmo, to Tow. gospodarcze kilkakrotnie w tym celu wnosiło petycyę do rządu. W tym kierunku jedno i drugie towarzystwo, tę sprawę popiera.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). P. Sprawozdawca życzy sobie głosu?

Sprawozdawca p. **A. Lubomirski.** Nie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 303 i wszystkie 1—4 wnioski Komisyi. (Większość). Są przyjęte.

Do poz. 303a głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Podnoszę z ubolewaniem, że na podniesienie chowu owiec, rząd odmówił subwencyi i kraj nic ze swej strony nie przyznał. Pociesza nas tylko komisya rezolucyą, w której wzywa, aby Wydział kraj. poczynił dopiero rokowania z rządem o wyjednanie subwencyi na te cele.

Ja to dobrze rozumiem, przynajmniej z teoryi, że gdzie pług przychodzi, tam owca ginąć musi; jeżeli rolnictwo się podnosi i rentuje, to chów owiec nie może się opłacać. Ale słusznie podniesiono w sprawozdaniu, że są okolice górskie, gdzie pług nie może się rentować, a właśnie owcą mógłby się poratować taki biedny góral. Jestem bliski tych gór i przekonałem się, że to, co dawniej opisywano poetycznie, te nasze szałasy, tych baców, którzy żyją na hali — to wszystko już do jakichś wspomnień należy, a ginie i przepada ten ostatni dochód, którym się dawniej biedny góral ratował.

Otóż zdaje mi się, że należałoby się starać na nowo podnieść chów owiec i dać biednemu góralowi źródło jakiegoś dochodu i środek polepszenia nędznego i smutnego bytu.

Jeszcze i to muszę wspomnieć o naszych okolicach żywieckich i po części bialskich, że tam chów owiec podupadł wskutek tego także, ponieważ te serwituta, które dawniej mieli włościanie co do paszenia w górach, zostały im prawie zupełnie poodbierane. Chociaż w niejednej gminie widziałem protokoły komisyi serwitutowej, przyznające pewne prawa góralom do paszenia, to jednak przez rozmaite nadużycia tych nowych nabywców, a są tam prawie sami Niemcy, jak w całym kluczu Łodygowickim, liczącym kilkanaście wsi, gdzie siedzi jakiś pruski kapitan, zostali włościanie tych praw pozbawieni. Taksamo dzieje się w kluczu arcyksiążęcym, a nasze władze polityczne, gdy włościanie odwołują się nawet na protokoły komisyi serwitutowej które im najwyraźniej te prawa przyznają, bardzo leniwie zajmują się tą sprawą i nie bronią włościan lub stawiają im takie żądania, że włościanie po części muszą się odrzec swoich praw.

Tak np. w dość znacznym majątku Łodygowicach może 16. gmin zwróciło się do starostwa bialskiego z prośbą, aby wysłano urzędnika i stwierdzono, że uprawnienia gmin nie są urojone, lecz że w protokołach serwitutowych są zapisane. Starostwo trzymało tę prośbę przez półtora roku, a potem zażądało złożenia z góry kosztów komisyjnych, obliczonych na kilkaset złotych reńskich.

No przy takiej obronie, chłop się odrzeknie wszystkiego. Otóż w obronie tych okolic górskich prosiłbym, aby nasze władze krajowe polityczne energiczniej w takich wypadkach stawały w obronie włościan przeciw tym nowym przybyszom, a powtóre, aby Wydział krajowy tę sprawę tak energicznie poprowadził, żeby przynajmniej w przyszłorocznym budżecie nie figurowała ta pozycya tak, jak tą razą pustkami. Na tem kończę.

Marszałek. Głos ma zapisany do tej pozycyi p. Szajer.

P. **Szajer.** Zrzekam się głosu, bo już ks. p. Stojałowski powiedział to wszystko, co ja miałem do zauważenia.

Marszałek. Wobec tego podaję pozycyę 303, a oraz przedłożone przy niej wnioski 1—2 Komisyi do głosowania. Kto

je przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Andrzej Lubomirski.**

[Czyta]:

Poz. 304. Na podniesienie chowu świń, obydwom Towarz. gospod. po 4.000 K. III. rata z nowego 4 lecia od r. 1902 — 8.000 K.

Marszałek. Do tej pozycyi zapisał się do głosu p. Szajer. Udzielam mu głosu.

P. **Szajer.** Chciałem jeszcze parę słów poświęcić rozpłodnikom świńskim, (**Wesołość**) ponieważ to nas włościan bardzo interesuje. Jest już uchwalona subwencya i choć mało daje i Rząd i mało daje kraj, ale zawsze przecież jest coś dane. Rozchodzi się tylko o to, aby oba towarzystwa gospodarskie zrozumiały swój cel i przy rozdawaniu rozpłodników kierowały się jakąś geografią, (**wesołość**) aby w jednej okoliby nie dać za dużo, a w drugiej bardzo mało. Dziś tak się dzieje, że gosgodarze nieraz muszą i do trzeciej wsi jechać, aby lochę zapłodnić, a prawdziwem dobrodziejstwem jest jeszcze, jeżeli dziedzice, którzy chowają rozpłodniki, jakoto ogiery, buhaje i knury, dopuszczą takowe, bo są Panowie, którzy tylko je dla swego inwentarza chowają, a żydzi całkiem ich nie chowają. [**Wesołość.**] Otóż mnie rozchodzi się głównie o to, żeby dobierano dobrych rozpłodników.

Obecnie jest największy popyt na tę skrzyżowaną rasę Yorkshire z naszą prostą rasą. Te świnie są przez kupców na miejscu bardzo kupowane, a również na targu wiedeńskim St. Marx, są rozrywane, a przytem mają one tę właściwość, że bardzo prędko tyją i rosną tak, że taką świnkę nawet 6. miesięczną, można już spieniężyć na export. Otóż chodzi głównie o ten dobór.

Jeszcze o lochę tyle się nie rozchodzi, ile o rozpłodników, żeby były rozmieszczane systematycznie w pewnych okolicach, bo nieraz o kilka wsi musi się jechać i drogo od zapłodnienia zapłacić.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca życzy sobie głosu?

Sprawozdawca: — zrzekam się.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 304, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Andrzej Lubomirski.**

(Czyta):

Poz. 305. Na podniesienie świń w okolicach dotkniętych klęską pomoru trzody, obydwu Towarzystwom gosp. II. rata z 3 lecia (LW. 76.777/1902). 12.000 K.

Poz. 306. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

a) na założenie krajowej szkoły mleczarskiej w Staromieściu pod Rzeszowem II. i III. rata z 5 lecia (LW. 87.598/1902 12.000 K.

b) krajowy instruktor mleczarstwa, płaca z ryczałtem na koszta podróży 4.560 K.

c) instruktor adjunkt, płaca z ryczałtem na koszta podróży 2.960 K.

d) pomocnik instruktora mleczarstwa, płaca 1.440 K. na koszta objazdów 800 K. razem 2.240 K.

e) stypendya dla serkarzy 2.000 K.

Razem 23.760 K., czyli o 6.920 K. więcej od kwoty preliminowanej na rok 1903.

Z tego wydatków zwyczajnych 11.760 K. nadzwyczajnych 12.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Andrzej **Lubomirski.**

(czyta):

Poz. 307. Zamiast pozycyi 307 i 308 wstawia komisya do budżetu jedną pozycyę 307 na podniesienie chowu drobiu, do dyspozycyi Wydziału krajowego 3.000 K.

Marszałek. Do tej pozycyi prosił o głos p. Szajer. Udzielam mu głosu.

P. **Szajer.** Jest to mała subwencya, bo tylko 3.000 K na poprawę drobiu. Rzeczywiście, gdyby te zakłady we Lwowie i Jarosławiu, gdzie się wychowuje drób jakiś poprawny, dobrze gospodarowały, toby i za te 3.000 K można na początek dużo zrobić. U nas drób każdy hoduje, bo nawet i fornal gdzieś tam przytuli sobie parę kurcząt, ale tylko aby je spieniężyć, bo tego nigdy nie je, a przeważnie bardzo tanio spienięża.

Kury nasze, polskie, są bardzo nośne, i dlatego w tych okolicach, gdzie tylko sprzedają jaja, kury te polskie o siwych nóżkach, siwym dziubie i małym grzebieniu, hodują, kury zaś poprawne, rosłe, dają dużo mięsa, dlatego też przez hodowców tych są chętnie nabywane, którzy je chowają na eksport.

W Rzeszowie przed dwoma tygodniami widziałem gospodarza, który sześć kur sprzedał za 32 K, prawie tak wielkich, jak indyki.

U nas są te dwa towarzystwa, zajmujące się chowaniem poprawnej rasy drobiu, ale w rzeczywistości jak się u nas chce kupić jajko odmiennej rasy, czy gęsie, czy kurcze,

czy kacze, trzeba aż do Szwajcaryi, lub do Danii napisać, bo dotąd w kraju nikt nie zajmował się tem, a jeśli się jaja sprowadza, to trzeba za jedno jaje gęsie płacić i 80 ct. — gdy u nas nieraz i gęś taniej można kupić.

Cieszę się, że jest już taka pozycya wstawiona w budżet, tylko proszę, aby te dwa towarzystwa które się zajmują rozdawaniem tej subwencyi, żeby te subwencye dawały do wszystkich towarzystw rolniczych okręgowych, aby one przez jakiś sposób dały do wiadomości rolnikom chłopom, że one sprowadzają z zagranicy w większej ilości te jaja zarodowe, i że je włościanie na miejscu mogą dostać, bo w ten sposób każdy będzie zadowolony i u nas rasa się poprawi.

Tu te stotrzydzieści milionów, które mamy brać za drób nasz, to rzeczywiście wydaje się nie do uwierzenia, bo jeżeli bierzemy miliony za świnie, to to widać, ale za kury, to prawie tego nie poznać, nie widać.

Niezawodnie tu musi być pewna omyłka w tej statystyce, bo przecież jak się popatrzy na kolej, to się widzi, że całe wozy drobiu z Rosyi idą do Wiednia, do Pragi i na Zachód, a wiem, że idą do Belgii i Saksonii.

Możeby tedy władze krajowe względnie Koło polskie postarało się oto, aby nam tu nie nadsyłano tego drobiu z zagranicy z Rumunii i Rosyi, a wtedy drób nasz podskoczy w cenie i my skorzystamy.

Myślę, że oba towarzystwa zajmą się tą gospodarką dla ulepszenia drobiu i na tem kończę.

Marszałek. P. sprawozdawca zrzekł się głosu, podaję przeto poz. 307 pod głosowanie. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Andrzej **Lubomirski.**

(Czyta):

1. Sejm odsyła petycyę Tow. gospodarskiego galic Nr. 3277/2345 i oddziału jaworowskiego l. 2944/2105 do Wydziału krajowego, polecając Wydziałowi krajowemu porozumieć się z komisyą rolniczą przy Wydziale krajowym i rolniczem w Krakowie, oraz z Towarzystwami chowu drobiu we Lwowie i w Jarosławiu, w sprawie podniesienia chowu drobiu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Andrzej **Lubomirski.**

(Czyta):

2, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem, w celu podwyższenia zasiłku rządowego na chów drobiu w Galicyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprowozdawca poseł Andrzej **Lubomirski.**

[Czyta]:

Poz. 308/309. Na zakład produkcyi ryb w Oparach I. rata z 5-cio lecia 1.200 K. i na nadzwyczajne wydatki z powodu rozszerzenia urządzeń w Oparach 1.250 K. 2.450 K.

Uchwałą powyższą załatwi Wysoki Sejm petycyę oddziału rohatyńskiego Tow. gospodarskiego Nr. 3275/2343.

Poz. 310. Towarzystwu rybackiemu w Krakowie 800 K.

B. Na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Poz. 311. Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu, druga rata z trzechlecia 6.000 K i rządowa subwencya (jak rubr. VII. doch.) 2.000 K, razem 8.000 K.

Poz. 312. Na popieranie celów zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie 600 K.

Pozycyę niniejszą obniżyła komisya z powodu przyzwolenia w Dziale I. osobnego zasiłku na szkołę ogrodniczą w Wulce Kapitańskiej, utrzymywaną dotychczas przez zjednoczone Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Poz. 313. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie (subwencya zwyczajna) 1.300 K.

Poz. 314. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, na zakupno gruntu IV. rata z 6-lecia od r. 1901 (w myśl uchwały sejmowej z 24. czerwca 1901) 6.000 K.

Poz. 315. Subwencye na cele sadownictwa:

a) na kursa sadownictwa w Kołomyi 600 K,

b) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Olesku 1.000 K,

c) na utrzymanie szkółki drzew owocowych Łańcucie 400 K,

d) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej na utrzymanie instruktora sadownictwa [LW. 56.216/903] 1.500 K,

e) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Dżurowie 600 K,

f) na utrzymanie szkółki drzew owocowych Towarzystwa „Selski hospodar“ w Olesku [nadzwyczajny wydatek] 1.000 K.

Poz. 316. Zasiłek dla zakładu sadowniczego pp. Niemczewskich w Okopach [II. rata z 3-lecia] 1.000 K.

Petycyę Nr. 3016/2166 Spółki ogrodniczo-sadowniczej w Tarnowie, raczy Wysoki Sejm odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Wpłynęła tu jeszcze petycya Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach l. 3.295, że zaś pora była spóźniona i komisya budżetowa nie mogła już rozporządzać funduszami, przeto proponuje, aby petycyę tę Wys. Sejm raczył odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

(Czyta):

„Wys. Sejm uchwalić raczy:

Petycyę Nr. 3.274/2.342 galic. Tow. gospodarskiego i petycyę Rady oddziału Tow. jaworowskiego l. 2.943/2.104 w sprawie podniesienia sadownictwa odsyła Sejm do Wydziału krajowego.

Poz. 317. Dołkowskiemu Henrykowi na produkcyę ziemniaków nasiennych 2.000 K.

Poz. 318. Na produkcyę nasion traw w stacyi doświadczalnej dla kultury torfów w dobrach Wysockich [pow. Jarosław] 1.000 K.

Sejm odsyła petycyę Towarzystwa rolniczego w Nowym Targu o subwencyę 1000 K na skład paszy l. 2060/1362 do Wydziału krajowego do uwzględnienia z funduszów przeznaczonych na zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Poz. 318 a. Na obesłanie wystawy gorzelnianej w Wiedniu, do dyspozycyi Wydziału krajowego 2.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos do poz. 315.

Marszałek. Podaję naprzód do głosowania odczytane tu pozycye od 308/309 do 314 włącznie. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Są przyjęte. Do poz. 315 ma głos p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wprawdzie p. Referent dodał, że wpłynęła tu petycya towarzystwa sadowniczego dla krzewienia sadownictwa i że odesłaną została do Wydziału krajowego do zbadania i do uwzględnienia z funduszu pod poz 487 przeznaczonego, jednak ja chciałbym tu podnieść, że to „do zbadania“ zdaje mi się, nawet jest zbytecznem, ponieważ w preliminarzu w dawniejszych latach, to towarzystwo stale w uznaniu swej działalności otrzymywało od Sejmu 600 K subwencyi, nie wiem tylko jakim sposobem się stało, że w tym roku zostało zupełnie pominięte. Nawet w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego z uznaniem było to podniesione, że towarzystwo wadowickie pracuje w tym kierunku bardzo wybitnie.

Więc dlatego prosiłbym, aby sprawy nie przewlekać, ponieważ sprawa już była badaną, co znalazło także wyraz w sprawozdaniu departamentu rolniczego Wydziału krajowego. Tam właśnie z uznaniem stwierdzono, że dwa powiaty limanowski i wadowicki, dobrze prowadzą towarzystwa sadownicze i że zasługują na subwencyę.

Dlatego stawiam wniosek: Petycyę Towarzystwa sadowniczego odsyła się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z Rubr. XIV. poz. 487.

Marszałek. Czy żąda kto gosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski.** Nie wątpię, że Towarzystwo to na uwzględnienie zasługuje, a ponieważ i Wydział krajowy uznał to już w swojem sprawozdaniu, przeto jestem przekonany, że Wydział krajowy badanie swoje przyspieszy, jeżeli Towarzystwo na subwencyę — o czem nie wątpię — rzeczywiście zasługuje.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, Podam najpierw do głosowania wniosek komisyi z opuszczeniem słów „do zbadania“.

P. **Stojałowski.** Cofam swój wniosek.

Marszałek. Wobec tego pozostaje wniosek komisyi. Kto więc przyjmuje wszystkie wnioski, jakoteż pozycye 315—318 a, zechce rękę podnieść. [Większość]. Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej, o krajowym składzie publicznym w Krakowie. Rubryka X. poz. 294 wydatków. Rubryka VII. poz. 54 dochodów.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Milewskiego głos ma p. Andrzej Lubomirski.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski.**

(Czyta):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Koszta zarządu i służby.

Poz. 1. Dyrektor 3.000 K.
Poz. 2. Likwidator 2.400 K.
Poz. 3. Buchalter 1.500 K.
Poz. 4a, Praktykant 720 K.
Poz. 4b. Dyurnista 450 K.
Poz. 5. Magazynier 2.000 K.
Poz. 6. Woźny 940 K.
Poz. 7. Odźwierny 580 K.
Poz. 8. Stróż 600 K.

Suma rubryki I. 12.190 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 9. Podatki:

a] zarobkowy 425 K.
b] czynszowy 1.725 K.
c] należytość ekwiwalentowa IV. rata 1.281 K.

Poz. 10. Utrzymanie zabudowań i urządzeń:

a] budynków administracyjnych 150 K.
b] magazynów zbożowych 1.300 K.

Poz. 11. Zabezpieczenie:

a] budynków od ognia 400 K.
b] robotników od wypadków i w kasie chorych 325 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryjne:

a] ogłoszenia i dzienniki 65 K.
b] księgi i druki 340 K,
c] telefon 100 K,
d] rozmaite kancelaryjne 245 K.

Poz. 13. Opał i światło 695 K.

Poz. 14. Opłata drogi dojazdowej 300 K.

Poz. 15. Remuneracye 1.700 K.

Suma rubryki II. 9.051 K.

Rubr. III.

Ekspozytura cłowa.

Poz. 16. Ryczałt c. k. Skarbowi Państwa 600 K.

Rubr. IV.

Koszta manipulacyi zbożowej.

Poz. 17. Robocizna 9.300 K.
P z. 18. Szpagat, wory 360 K.
Poz. 19. Asekuracya 700 K.
Poz. 20. Stemple i porta 700 K.
Poz. 21. Rozmaite 75 K.

Suma rubryki IV. 11.135 K.

Rubr. V.

Poz. 22. Odsetki od dotacyi 200 K.

Suma wydatków 33.176 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski**

(Czyta):

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Składowe od zboża i towarów 14.000 K.

Rubryka II.

Manipulacye przy zbożu, względnie towarach

Poz. 2. Dostawa wagonów 1.580 K.
Poz. 3. Ekspedycya 150 K.
Poz. 4. Wyładowanie 4.000 K.
Poz. 5. Załadowanie 3.000 K.
Poz. 6. Asekuracya 1.160 K.
Poz. 7. Stemple i porta 1.160 K.
Poz. 8. Odsetki 1.200 K.
Poz. 9. Rozmaite:

a) czyszczenie i wietrzenie 5.100 K.

b) załatwianie formalności cłowych 1.000 K.

c) wypożyczanie worów 550 K.
d) szpagat 450 K.
e) zawiadomienia odbiorcze 500 K.
Suma rubryki II. 19.850 K.
Suma dochodów 33.850 K.
W porównaniu z wydatkami 33.176 K.
Nadwyżka dochodów 674 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski**.

(Czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz Składu publicznego w Krakowie i wstawia wydatki w kwocie 33.176 K do Rubr. X. poz. 294 wydatków, dochody w kwocie 33.850 K do Rubr. VII. poz. 54 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. X. poz. 319—320 wydatków.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.
Sprawozdawca p. **Skałkowski**.

(Czyta):

Dział V.

Organizacya spółek kredytowych wśród ludności rolniczej.

W poz. 319. Zgodnie z preliminarzem Wydziału kraj. wnosi komisya wstawić w tej pozycyi, na podstawie uchwały sejmowej z 16 września 1899 tytułem VI. raty na utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek 40.000 K.

W poz. 320. Na koszta zakładania spółek oszczędności i pożyczek, biuro patronatu i kursa dla funkcyonaryuszy spółek — wnosi Wydział krajowy zamiast kwoty na rok 1903 preliminowanej 68.091 K. więcej o 18.580 K., a to z powodu zmiany etatu biura patronatu spółek, proponowanej sprawozdaniem osobnem z 29. sierpnia 1903 L. 55.201 które uchwałą sejmową z 30. września 1903 L. 2.506 komisyi budżetowej do załatwienia przekazanem zostało.

W tem sprawozdaniu Wydział krajowy stawia wniosek na systemizowanie trzech nowych posad w biurze patronatu t. j. lustratora, korespondenta i praktykanta rachunkowego, uzasadniając ten wniosek znacznem powiększeniem czynności patronatu, wskutek rozwoju akcyi na polu zakładania spółek kredytowych.

Zarazem wnosi Wydział krajowy na przyjęcie do biura patronatu trzech funkcyonaryuszy niestałych, t. j. lustratora, protokolanta i pisarza.

Komisya uznaje sprawozdanie Wydziału jako uzasadnione, i przedkłada wnioski następujące:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. W etacie biura Patronatu Wydziału krajowego dla spółek oszczędności i pożyczek ustanawia się od 1. stycznia 1904.

1. posadę lustratora z płacą stałą 2.600 K. dodatkiem aktywalnym 400 K. i prawem do trzech pięcioleci po 400 K. rocznie;

2. posadę korespondenta z płacą stałą 2.400 K. dodatkiem aktywalnym 600 K. i prawem do trzech pięcioleci po 400 K. rocznie;

3. posadę praktykanta rachunkowego z płacą stałą 1.200 K. dodatkiem aktywalnym 240 K. i prawem do trzech pięcioleci po 200 K. rocznie;

4. do powyższych posad zastosowane będą postanowienia statutu emerytalnego z dnia 15. lutego 1898 o emeryturze, pensyi wdowiej, pensyi sierocińskiej i dodatku na wychowanie dzieci.

II. Wydział krajowy upoważniony jest przyjąć do 1. stycznia 1904 do biura Patronatu spółek oszczędności i pożyczek trzech funkcyonaryuszy niestałych:

lustratora z płacą roczną 2.400 K.
protokolanta z płacą roczną 720 K.
pisarza z płacą roczną 720 K.

Odnośnie do tych wniosków komisya budżetowa wstawia, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, w poz. 320 na koszta zakładania spółek, biuro patronatu, lustracye i kursa praktyczne następujące kwoty:

a) utrzymanie biura 24.246 K.
b) lustracye i kursa praktyczne 23.425 K.
c) wydawnictwa 15.000 K.
d) zasiłki dla nowych spółek 24.000 K

Suma pozycyi 320 86.671 K.

Dział VI.

Zapobieganie rolniczym klęskom elementarnym i łagodzenie ich skutków.

W poz. 321. koszta strzeżenia granic kraju w razie wybuchu zarazy na bydło — K. i w poz. 322. na tępienie myszy polnych — K. komisya żadnych kwot nie wstawia, gdyż co do pierwszej wydatek ten od kilku lat nie był efektuowany, a co do drugiej preliminarz Wydziału żadnej kwoty nie obejmował.

W poz. 323. wstawia komisya odsetki od pożyczek, zaciągniętych przez Wydziały

powiatowe dla ludności, dotkniętej elementarnemi klęskami w r. 1899 — w myśl uchwały sejmowej z dnia 30. grudnia 1899 rata V. 4.152 K.

W poz. 324. wstawia komisya tytułem odsetek od zaciągniętych przez Wydziały powiatowe, pożyczek dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1900 — w myśl uchwały sejmowej z dnia 21. grudnia 1900 4.126 K.

W poz. 325. tytułem odsetek od pożyczki 700.000 K. zaciągnąć się mającej w myśl osobnego sprawozdania komisyi budżetowej dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1902 28.000 K.

zamiast preliminowanej przez Wydział krajowy na oprocentowanie i umorzenie pożyczki 300.000 K. kwoty 42.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Sękowski.

P. **Sękowski**. Wysoka Izbo! Pozwolę sobie wyrazić prawdziwą radość z powodu niezwykle pięknego rozwoju kas Raiffeisenowskich, które wykazują, do jakich wydatnych razultatów dojść mogły te instytucye przy pomocy kraju i działalności chętnych jednostek.

Usiłowania kraju, aby stworzyć instytucyę finansową, któraby dostarczyła włościaństwu naszemu środków do powiększenia swego kapitału obrotowego, aby ono mogło wycisnąć większy dochód z swego warsztatu przeważnie rolniczego.

Uczuwam potrzebę mówienia o tej sprawie tem bardziej, że w swoim czasie zastrzegałem się przeciwko temu, by z funduszu krajowego udzielone były tym instytucyom zapomogi niestosunkowo wysokie do kapitałów własnych, do wkładek oszczędności.

Z tegorocznego rocznika wykazującego działalność tych kas skonstatować można, jak się te kasy rozwinęły i jaki jest stosunek pomiędzy kapitałami własnymi a pomiędzy tymi, które fundusz krajowy dostarczył. Stosunek jest zupełnie normalny. Kasy Raiffeisenowskie pracują przeważnie kapitałem własnym.

Jak świadczy wielka liczba wkładek oszczędnościowych, włościanin nasz do oszczędności już się przyzwyczaił, że pieniądze ma (są to wprawdzie pieniądze nie tu zarobione — ale przeważnie w Ameryce zapracowane, co nawiasowo dodaję) tudzież że kasy Raiffeisenowskie są znakomitym środkiem pedagogicznym dla naszej ludności włościańskiej.

Kasy te, tak jak dziś prowadzone, są dla naszego włościanina znakomitą szkołą oszczędności, a w przyszłości bardzo ważnem ogniwem w organizacyi naszych instytucyj dla kredytu na wsi i po miasteczkach.

Skoro już jestam przy głosie i mówię o tych instytucyach finansowych, które ludności włościańskiej pomoc przynieść powinny, mam zamiar zrobić, jeżeli mi Pan Marszałek pozwoli, małe zboczenie i powiedzieć kilka słów o innych instutucyach w naszym kraju gęsto rozsianych, t. j. o gminnych kasach pożyczkowych, których w kraju naszym jest trzy tysiące kilkaset, a które nie działają tak, jakby działać powinny.

Instytucye powołane do życia około roku 1875 rosły żeby się tak wyrazić pospolicie, jak grzyby po deszczu.

Po większej części bez żadnej kontroli, więżą te instytucye ogromne kapitały.

Według sprawozdania Departamentu I. allegat I. Wydziału krajowego, kasy te mają 14,790.990 K na 6.250 gmin i 3.904 kas.

Cyfra ta wielka i poważna i nie wiem, dla czego dotąd z tak nadzwyczajną apatyą traktowana. Te ogromne, jak na nasze stosunki, kapitały można, o ile znam kraj i nasze gminy uważać za marnie leżące, a gdyby chciano te 14.000.000 zrealizować, przypuszczam, że 10,000.000 K, dałoby się wyciągnąć.

Nie wiem też, dlaczego nad temi instytucyami, któreby mogły oddać bardzo ważne usługi, u nas w kraju przechodzi się do porządku dziennego.

Są usiłowania w niektórych powiatach, aby pieniądze ściągnąć i włożyć je do kas Raiffeisenowskich, nie wiem jednak, czy byłoby to dobrem dla gmin. Kasy pożyczkowe gminne są częścią składową majątku gmin, a wedle statutu wzorowego przez Wydział krajowy ułożonego, połowę dochodów kas pożyczkowych . można obracać na wydatki gminne. Z tej więc strony mogłyby gminy ulżyć sobie w nadmiernych ciężarach, jakie mają z dodatków gminnych do ponoszenia.

W porządnie prowadzonej kasie mogą gminy czerpać pewne zasiłki na swoje potrzeby.

Jak sprawozdanie Depart. I. Wydziału krajowego świadczy rzecz ta idzie ku lepszemu, a w wielu powiatach (a znam takie przykłady) gminy pomagają sobie w ten sposób, że w danym razie za zezwoleniem Rady powiatowej rozwiązują gminną kasę pożyczkową, a część kapitału używają na

własne potrzeby, częścią zaś kapitału zakładają na nowo kasę gminną.

O ile mi znane są pod tym względem stosunki, pewien ale bardzo mały postęp zaznaczyć należy. Nasze gminy są obciążone niezliczonymi ciężarami, mają konkurencye szkolne, drogowe i inne wydatki i w tych właśnie wydatkach mogłyby czerpać pomoc z kas gminnych. Bardzo wdzięczną byłoby rzeczą mówić na ten temat i wskazać na korzyści płynące z rozwoju w tym kierunku i dlatego jeżeli często odbywają się zgromadzenia ludowe i o rozmaitych rzeczach się na nich mówi, to według mego zdania byłoby bardzo wskazanem, aby na tych zgromadzeniach pouczać ludność, jakie mogą mieć korzyści z gminnych kas pożyczkowych. Należy ze wszystkich stron starać się o to, aby iść w pomoc tym kasom, a tem samem i w pomoc ludności. Właśnie wziąłem asumpt z rozprawy nad kasami Raiffeisena, aby wykazać, że jeżeli kasy Reiffaisena, których prowadzenie jest o wiele trudniejsze, mogą się rozwinąć, to tembardziej mogą kwitnąć gminne kasy pożyczkowe, które prócz zwykłego dziennika kasowego nie potrzebują wcale żadnych innych książek i są łatwe do prowadzenia.

Jeżeli się dla kas Raiffeisenowskich znalazło ludzi odpowiednich, dlaczegóż nie miałoby się znaleść ich i dla gminnych kas pożyczkowych. Chodzi tylko o to, aby raz zabrać się seryo do pracy nad uzdrowieniem kas pożyczkowych gminnych.

Wielki kapitał — jak na nasze stosunki — leży dziś unieruchomiony, marnowany i leży bezużytecznie, bo to jest publiczną tajemnicą, że wójt nie wydaje tych pieniędzy do obrotu, lecz obdziela niemi najbliższą rodzinę i swoich znajomych i kasę po macoszemu traktuje.

Myślę zakończyć rezolucyą do Wydziału krajowego. Wiem o tem dobrze, że Wydział krajowy ma ręce związane, wiem o tem, jako prezes Rady powiatowej, że w pierwszej linii mają tu do mówienia Rady powiatowe, ale możeby dobrze było uprosić Wydział krajowy, jeżeliby nie widział nadziei jakiejkolwiek poprawy pod tym względem, ażeby zrobił porządek.

Chciałem tu tylko rzucić myśl, czyby nie było dobrze, aby po wyczerpujących studyach, po rozpatrzeniu sprawy, utworzyć także i patronaty dla kas pożyczkowych gminnych na wzór patronatu dla kas Raiffeisenowskich. Kasy bowiem gminne stanowią pierwsze ogniwo, pierwszą pomoc dla włościanina, jeżeli spotka go jakie nieszczęście, gdzieby mógł bez kosztów, bez wożenia świadków po miasteczkach, bez spisywania kosztownych protokołów, zaciągnąć drobną pożyczkę.

Dlatego ośmielam się postawić następującą rezolucyę:

(Czyta):

»Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski, zdążające do uzdrowienia i należytego funkcyonowania kas pożyczkowych gminnych«.

Na zakończenie powiem to tylko: uruchomienie nie 14, ale około 10 milionów kapitałów — biorę to jako cyfrę realną, — zalegających w kasach pożyczkowych gminnych, jest, tylko szczegółem w życiu naszem autonomicznem ale szczegółem tak ważnym, że wartoby nad tem bliżej się zastanowić, i wszystkie kroki poczynić, aby stałą poprawę tych stosunków sprowadzić.

Marszałek. Czy żądą kto jeszcze głosu do tej rubryki? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Sękowski postawił następującą rezolucyę [czyta]:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski, zdążające do uzdrowienia i należytego funkcyonowania kas pożyczkowych i gminnych“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Odnośnie do tej rezolucyi, której potrzeby nie zapoznaję, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jest specyalna ustawa z r. 1887, normująca nadzór nad kasami gminnemi, która wkłada na Wydziały powiatowe szczególny obowiązek czuwania i daje im szerokie upoważnienie do wzięcia tych kas w kuratelę, po uporządkowaniu zaś stosunków, znowu taka kasa otwartą być może.

Żebyśmy tu mieli utworzyć patronat w ten sposób zorganizowany, jak przy kasach raiffeisenowskich, to nie da się zrobić, bo to byłoby przekroczeniem jednego stopnia instancyi z pominięciem ingerencyi Wydziałów powiatowych.

Najodpowiedniej możnaby zrobić w drodze noweli do ustawy z r. 1887.

W każdym razie, sprawa ta zasługuje na rozpatrzenie i dlatego osobiście zgadzam się na odesłanie tej rezolucyi do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przytępujemy, do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Sękowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka XI. poz. 326—333. wydatków na cele górnictwa.

Sprawozpawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

(Czyta):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i z uzasadnieniem zawartem w jego sprawozdaniu komisya budżetowa wnosi:

Rubr. XI.

Górnictwo.

Pozycya 326. Remuneracya referenta spraw górniczych przy Wydziale krajowym 3.328 K.

Poz. 327. Na badanie kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 5.000 K.

Poz. 327 a) Subwencya na wycieczki międzynarodowego kongresu geologicznego po Galicyi i polskie publikacye prac tegoż kongresu, dotyczących Galicyi — K.

Poz. 328. Utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 17.788 K [nadzw.] 16.700 K.

Poz. 329. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych 3.400 K.

Poz. 330. Na nagrody konkursowe za prace z dziedziny technologii nafty i wosku ziemnego 600 K.

Poz. 331. Na zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku ziemnego 1.000 K.

Poz. 332. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych 5.000 K.

Poz. 333. Na potrzeby muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 300 K.

Razem 37.416 K [nadzw.] 16.700 K.

Suma zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków rubryki XI. 54.116 K.

Odnośnie do pozycyi 328 wyraża komisya budżetowa życzenie, by zarząd szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu utrzymywał możliwie dokładną ewidencyę, co do dalszego zatrudnienia uczniów, którzy naukę w tej szkole ukończyli i dotyczące wykazy Wydziałowi krajowemu wraz z rocznem sprawozdaniem przedkładał.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka XII. poz. 334—472a) wydatków, przemysł i rękodzieła.

Sprawozdawca poseł Małachowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

(Czyta):

Do rubryki XII. weszły do Wysokiego Sejmu następujące petycye i podania:

1. Petycya z dnia 30. grudnia 1902 l. 1.801 żeńskiej Spółki przemysłowej »Trud« we Lwowie, która założyła szkołę kroju i szycia i utrzymuje własny internat, w którym kształci się obecnie 10 dziewcząt ruskich.

2. Petycya z d. 14. września 1903 l. 1.863 Anny Zajączkowskiej, uczennicy szkoły artystyczno przemysłowej w Monachium o zasiłek na dalsze kształcenie.

3. Pismo Wydziału krajowego wniesione 14. września 1903 l. 1.867 popierające petycyę Franciszka Daniszewskiego nauczyciela rysunków w szkole tkackiej w Krośnie o zaliczkę 3 000 K.

4. Petycya z d. 18. września 1903 l. 2.296 Zygmunta Kisielewskiego, zecera o pożyczkę 10.000 K. na otwarcie drukarni.

5. Petycya zarządu Muzeum przemysłowego we Lwowie z d. 19. września 1903 l. 2.346 o podwyższenie rocznej dotacyi.

6. Petycya Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie l. 3.069 o subwencyę 4.809 K rocznie na cele rewizyi stowarzyszeń z szczególnem uwzględnieniem spółek przemysłowo-wytwórczych.

7. Petycya „Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie“ l. 2.888 o przyznanie subwencyi na przeciąg lat sześciu w kwocie rocznej 40.000 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Petycye 1, 2 i 4 Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycya 3. załatwioną jest przez przyjęcie pozycyi 463 budżetu na r. 1903.

Co do petycyi 5. Komisya budżetowa wnosi petycyę Zarządu muzeum przemysłowego we Lwowie odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku przy sposobności preliminarza budżetu krajowego na r. 1905.

Petycya 6. Komisya budżetowa wnosi wstawić na cele lustracyi takiej w sumie 4.800 K. do rozporządzalności Wydziału krajowego, który zbadawszy dokładnie sprawę i przeprowadziwszy ewentualnie rokowania ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zdecyduje, w jakiej formie lustracya taka winna być zorganizowaną i o ile będzie wskazanem powołać do współdziałania w tej ważnej czynności Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Petycya 7. Petycya ta rozpatrzoną została przez Komisyę przemysłową i Komisya budżetowa na podstawie motywów przytoczonych w sprawozdaniu tejże Komisyi, wstawia dla kraj. Związku przemysłowego, celem dopomożenia do spełnienia wyszczególnionych w petycyi zadań do poz. 473 subwencyę nadzwyczajną w kwocie 15.000 K i zarazem Komisya budżetowa wnosi rezolucyę upoważniającą Wydział krajowy po zbadaniu użyteczności i potrzeb kraj. Związku przemysłowego, do wstawiania na przyszłe lata odpowiedniego podwyższenia subwencyi.

Wobec tego komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

I. rubr. XII. wydatków na rok 1904 jak następuje:

Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu.

Rubryka XII.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Poz. 334. W Białej 1.830 K.
Poz. 335. W Bochni 1.069 K.
Poz. 336. W Brodach 947 K.
Poz. 337. W Brzeżanach 1.035 K.
Poz. 338. W Buczaczu 1.000 K.
Poz. 339. W Chrzanowie 929 K.
Poz. 340. W Drohobyczu 1.890 K.
Poz. 341. W Gorlicach 1.046 K.
Poz. 342. W Jarosławiu 1.210 K.
Poz. 343. W Jaśle 1.085 K.
Poz. 344. W Kałuszu 1.196 K.
Poz. 345. W Kętach 800 K.
Poz. 346. W Kołomyi I. 1.070 K.
Poz. 347. „ „ II. 1.172 K.
Poz. 348. W Krakowie na Kleparzu 2.372 K.
Poz. 349. W Krakowie w Ogrodzie angielskim 1.372 K.
Poz. 350. W Krakowie na Smoleńsku 1.352 K.
Poz. 351. W Krakowie na Kazimierzu 1.372 K.
Poz. 352. W Krakowie na Dajworze 1.470 K.
Poz. 353. W Krośnie 1.316 K.
Poz. 354. We Lwowie im. św. Anny 1.954 K.
Poz. 355. We Lwowie im. św. Antoniego 1.584 K.
Poz. 356. We Lwowie im. Czackiego 1.603 K.
Poz. 357. We Lwowie im. Elżbiety 954 K.
Poz. 358. We Lwowie im. Konarskiego 1.329 K.
Poz. 359. We Lwowie im. św. Marcina 1.584 K.
Poz. 360. We Lwowie im. Mickiewicza 1.290 K.
Poz. 361. We Lwowie im. Piramowicza 954 K.
Poz. 362. We Lwowie im. Staszica 1.610 K.
Poz. 363. We Lwowie im. Bernsteina (izraelicka) 1.000 K.
Poz. 364. W Łańcucie 947 K.
Poz. 365. W Myślenicach 839 K.
Poz. 366. W Nowym Sączu 1.550 K.
Poz. 367. W Nowym Targu 1.174 K.
Poz. 368. W Podgórzu 977 K.
Poz. 369. W Przemyślu I. w śródmieściu 1.137 K.
Poz. 370. W Przemyślu II. na przedmieściu lwowsk. 1.234 K.
Poz. 371. W Rzeszowie 1.300 K.
Poz. 372. W Samborze 1.467 K.
Poz. 373. W Sanoku 1.151 K.
Poz. 374. W Sądowej Wiszni 1.360 K.
Poz. 375. W Stanisławowie 2.430 K.
Poz. 376. W Starym Samborze 800 K.
Poz. 377. W Starym Sączu 891 K.
Poz. 378. W Stryju 1.110 K.
Poz. 379. W Tarnopolu 842 K.
Poz. 380. W Tarnowie 1.770 K.
Poz. 381. W Tarnobrzegu 815 K.
Poz. 382. W Trembowli 800 K.
Poz. 383. W Turce 800 K.
Poz. 384. W Wadowicach 968 K.
Poz. 385. W Wieliczce 1.190 K.

Poz. 386. W Złoczowie 1.145 K.
Poz. 387. W Żółkwi 874 K.
Poz. 388. W Żywcu 1.210 K.
Poz. 389. Na uzupełnienie przyborów i na druki administracyjne dla szkół 1.200 K.

Poz. 390. Na nagrody za najlepsze rysunki zawodowe uczniów II. klasy przemysłowej 1.200 K.

Poz. 391. Na nowo założyć się mające szkoły w r. 1904 — 1.000 K.

Poz. 392. Na wykonanie w kraju wzorów i modeli dla szkół (nadzw.) 2.400 K.

Razem 71.576 K, (nadzw.) 2.400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do pozycyi 334—392 głos ma zapisany p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo! Jednym z najważniejszych środków do podźwignięcia naszego rzemiosła z ciemnoty i nieudolności fachowej są szkoły przemysłowe uzupełniające. To też i kraj, a za jego przykładem i powiaty i gminy łożą na te szkoły wedle możności.

Tylko rząd nie idzie za temi usiłowaniami i nie chce zapewnić szkołom tym dotacyi stałej byt ich ubezpieczającej. Rokowania Rady szkolnej krajowej z Wydziałem krajowym i Ministerstwem opóźniły wprowadzenie uchwalonego przez Sejm statutu normalnego. Odbiło się to na szkołach tych w ten sposób, że w niektórych miejscowościach przestały funkcyonować, wydziały miejscowe, te organy wykonawcze wydziału krajowego. §. 3 bowiem orzeka, że w skład wydziału mają wchodzić delegat Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej, a dotąd władze te delegatów tych nie desygnowały.

Wielkim postępem co do tych szkół jest okoliczność, że Rada szkolna postarała się o fachowego inspektora. A wybór zrobiła ze wszech miar szczęśliwy, gdyż inspektor ten łączy z fachową wiedzą zapał, który jest potrzebny w każdej sprawie i mam nadzieję, że zapał ten udzieli się kierownikom i nauczycielom szkół, że szkoły te będą wskutek tego coraz lepiej się rozwijały.

Jedna uwaga co do nowego planu nauki. Plan ten żąda, aby nauka zaczynała się o godzinie 6.

Kto zna szkoły takie po małych miastach i wie, z jaką trudnością ściągnąć można młodzież na godzinę 7 do szkoły, ten przyzna, że przepis ten, nieuwzględniający miejscowych stosunków, będzie trudnym do przeprowadzenia i może zwichnąć zupełnie frekwencyę szkolną.

Sądzę dlatego, iż należałoby Wydziałom miejscowym pozostawić co do czasu rozpoczynania nauki pewną swobodę.

Rzemieślnik nasz chce niestety wyzyskać swego terminatora do ostatnich granic i musi się to na szkole odbić.

Największą przeszkodą w rozwoju tych szkół jest to, że sfery, dla których podniesienia szkoły fundujemy, do dziś dnia nie mogą przyjść do zrozumienia zadania tych szkół i jak mogą, tak frekwencyę utrudniają, aby tylko siły terminatorów dla celów osobistych wyzyskać.

Materyał uczniów nie dopisuje ani ilościowo, ani jakościowo; jakościowo dlatego, że szkoła, która nosi nazwę »uzupełniającej«, powinna przyjmować tylko uczniów takich, którzy przynajmniej ukończyli szkołę ludową, lub, co byłoby ideałem, uczniów z ukończoną szkołą wydziałową.

Tymczasem u nas biedny chłopak, z powodu niedostatecznego wykonywania przymusu szkolnego, ukończy 2 lub 3 klasy ludowe, idzie do rzemiosła, przez 2 lub 3 lata do szkoły przemysłowej się nie wpisuje i nie uczęszcza, a wreszcie przychodzi tam prawie jako analfabeta, tak, że trzeba go prawie na nowo czytać i pisać uczyć. Dużo więc wody jeszcze upłynie, nim materyał nowego planu będzie mógł być przerobiony. Plan ten jest dla naszych szkół muzyką przyszłości, ideał, do którego dopiero po latach może dojdziemy.

Ilościowo materyał dla tego jest niedostateczny, że nie ma frekwencyi. I tu opieka pp. starostów, jako szefów władzy przemysłowej, jest niewystarczającą. Wszelkie wezwania do kierowników warstatów, ażeby frekwencyę wymusić, pozostają bez skutku. A gdy się kierownik szkoły zwróci do Starostwa o pomoc, robi się coś dla formy, ale nie wnika się w rzecz tak, ażeby frekwencyę zapewnić. Otóż, byłoby bardzo do życzenia, ażeby p. komisarz rządowy przyjął to do wiadomości, i ażeby polecono w tym kierunku starostom energiczniejsze niż dotychczas działanie. Co do frekwencyi możnaby jeszcze wyrazić życzenie, aby ustawa przemysłowa wzbraniała wyzwalać tych uczniów, którzy jeszcze nie ukończyli szkoły przemysłowej.

Tego przepisu dotychczas w ustawie nie ma. Terminator usuwa się z pod tego obowiązku, a jeżeli gdzieniegdzie korporacye przemysłowe tego przestrzegają, to terminator idzie do małego miasteczka, gdzie szkoły przemysłowej niema i tam uzyskuje t. zw. wyzwolenie.

A mimo tego oddają szkoły przemysłowe nawet przy tej nieregularnej frekwencyi, mimo szczupłości godzin im wyznaczonych, usługi bardzo znaczne. Kto porówna chłopca z pierwszego roku szkoły przemysłowej z chłopcem z 3-go roku, ten widzi edukacyjny wpływ szkoły, który tu objawia się tak doraźnie, jak może w żadnej innej szkole. Miejmy nadzieję, że interesowane sfery rękodzielnicze, w imię dobra i powodzenia rękodzieła, z chcą się przyczynić do tego, aby szkoły uzupełniające spełniły zadanie swoje w intencyi tego Wysokiego Sejmu.

(**Brawa**).

P. **Maryewski**. Proszę ogłos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski**. Jak już powiedział szan. kolega p. Tomaszewski, szkoły przemysłowe uzupełniające stanowią jeden jedyny zakład, który daje wykształcenie młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, a kto śledzi rozwój tych szkół, przyznać musi, że jakkolwiek powoli, to jednak się rozwijają. Młodzież z wiejskich szkół oczywiście mniej z nich korzystać może, lecz oczywista widoczną rzeczą jest, że nadzwyczaj wiele korzysta młodzież, będąca już w jakiemś rzemiośle w mieście, a szczególnie da się to spostrzegać pod względem nauki rysunku. Chłopcy tacy z warsztatów rękodzielniczych, uczęszczający po szkoły przemysłowej, często tak dobrze rysują, jak uczniowie ze szkoły realnej. Już ci chłopcy sami czują, że rysunek w obecnych czasach jest podstawą rzemiosła; więc, ażeby tej nauki z korzyścią dla frekwentantów udzielać można, należy wzory i modele rysunkowe od czasu do czasu świeżemi nowemi wzorami i modelami uzupełniać, taki ażeby rysunki szczególnie z działu mechaniki, były najnowsze, dające wyobrażenie o postępie techniki mechanicznej.

W tym też względzie chciałem zwrócić uwagę Wydziału krajowego.

Drugim przedmiotem, dla młodzieży bardzo ważnym są rachunki, a przedewszystkiem rachunkowość kupiecka. Nauczyciele ludowi nie są tak specyalnie w tym przedmiocie wykształceni, i często w sposób niezrozumiały chłopcom umysłowo mało rozwiniętym, w niepraktyczny sposób naukę rachunkowości wykładają. Należałoby wszystkim szkołom przemysłowym dostarczyć podręcznika, dziełko popularne traktujące treściwie o rachunkowości kupieckiej, ażeby nauczyciel nie według własnego dowolnego przedstawienia rzeczy, ale według jednolitego jakiegoś systemu wykładał.

O ile doszło do mej wiadomości, takie dziełko zostało już wydane przez p. Pawlikowskiego. Nie znam treści dziełka, nie wiem, czy się kwalifikuje do wykładu w tych szkołach, lecz sądzę, że gdyby rzeczywiście się nadawało do spopularyzowania, to należałoby je polecić wszystkim nauczycielom, w tym celu, ażeby wszyscy według jednej modły i metody rachunkowość w tych szkołach wykładali.

P. kol. Tomaszewski mówił tu już o nowym rozkładziem godzin nauki, który proponuje, ażeby nauka rozpoczynała się o godz. 6. wieczorem. O ile pod względem pedagogicznym byłoby to stosownem, o tyle pod względem praktycznym wydać może najfatalniejsze skutki. Jak sam stwierdziłem, to pomimo, że dzisiaj nauka rozpoczyna się dopiero o 7. godz. wieczorem, młodzież się spóźnia. Zapytany chłopiec o powód spóźnienia, odpowiada: dotychczas byłem w robocie, albo: odnosiłem robotę i t. p., dość, że nigdy punktualnie na naukę nie przychodzi. Jeżeli więc dzisiaj o godz. 7, nie przychodzi, to należy suponować, że tem mniej punktualnie będzie przychodzić o godz. 6-tej, w skutek czego nauka, miasto jednej godziny, trwać może co najwięcej pół godziny. To więc, co pod względem pedagogicznem byłoby z pewną korzyścią, pod względem praktycznym przyniosłoby stratę.

Dlatego sądziłbym, że Wydział krajowy powinien się też zastanowić nad tem, czy ustanowienie terminu o godz. 6. byłoby praktycznem.

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. **Rotter**. Nie chciałem zabierać głosu, ale poprzedni dwaj mowcy niejako do tego mnie zmusili. Sprawa rozpoczynania nauki wcześniej niż dotąd, a więc = o ile nie może być wcześniej— o godz. 6 a kończenia jej o 8-ej wieczorem, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, jeżeli istotnie chodzi o to, ażeby rezultat nauki był lepszy niż dotychczas. Wszyscy, którzy w tym względzie wpływ mają, lub mieć mogą, nie powinni oglądać się na to, czy też to da się wszędzie przeprowadzić — i czy może tego nie należałoby zostawić czynnikom lokalnym do rozstrzygnięcia. Wątpliwości takie nawet nie powinny dojść do tych, którzy z góry na naukę tę patrzą niechętnie. Tu trzeba sobie powiedzieć: albo rezultat nauki, bez względu na wygodę jednostek, albo większa ich dogodność i wątpliwy rezultat nauki. Otóż nauka już najpóźniej od 6 do 8 godz. wieczór być musi. (**Brawo**).

Jeżeli kwestya stanęła tak, jak to dwaj mowcy poprzedni podnieśli, że chłopcy dzisiaj, zamiast o 7. przychodzą o pół do 8, i wskutek tego przy nowym porządku nauka zredukować się może do pół godziny, to powiem, że wszelkich rygorów stosownych użyć należy, ażeby tego nie było. Jeżeli p. Tomaszewski żalił się — i słusznie — na to, że przełożeni władz przemysłowych, a więc starostowie, nie przestrzegają dziś regularności frekwencyi, to stwierdzam, że tak jest w istocie. Stwierdzam z ubolewaniem, że bardzo wielu starostów uważa tę rzecz za „kawałek“, urzędowy, który się razem z innymi kawałkami załatwia. „Kawałek“ zwykły — jak to mówią — nie krzyczy — ale ta rzecz, tj. niepilnowanie frekwencyi, krzyczy naprawdę, bo jeżeli się jej przez kilka tygodni albo miesięcy nie załatwi — to chłopcy się przez cały ten czas nie uczą.

Należy więc porządku tego szkolnego wszędzie ściśle przestszegać i wyrazić stanowcze życzenie, ażeby władza szkolna, a więc Namiestnictwo, z całą energią zniewoliła starostów, do konsekwentnego i — nie wahałam się użyć tego wyrażenia — bezwzględnego przymuszania pryncypałów do posyłania chłopców do szkoły o godz. 6-tej.

Potrzeba przeto, ażeby się starostowie po obywatelsku sprawą tą zajęli (Brawa) i uważali ją jako czynność cywilizacyjną, dla rozwoju przemysłu naszego konieczną. [Liczne brawa].

Muszę zaznaczyć, że ze strony rządu, inspektorów fachowych i Rady szk. jako władzy naczelnej, powzięto niedawno uchwałę, według której nie wolno w sprawie tej żadnego dopuszczać wyjątku. Ja osobiście również na tem stoję stanowisku i proszę, ażeby i Sejm przyjął do wiadomości, że nie można postąpić inaczej.

Jeszcze jedna rzecz: kara nakładana na opieszałych pryncypałów w myśl ustawy przemysłowej wygląda strasznie na papierze, a w wykonaniu wadliwem jest wcale niewinną.

Jest to kara pieniężna 20 K, która z powodu swej wysokości tak działa, jakgdyby jej nie było wcale. Karę tę bowiem władza wyższa wskutek rekursu zniesie, wychodząc — do pewnego stopnia słusznie — z tego założenia, że 20 K. dla biedaka majstra jest częstokroć ruiną. Gdyby ta kara wynosiła np. 1 kor. a w wypadku powtórzenia się 2 kor. i gdyby się te małe kwoty zaraz ściągnęło, skuteczność byłaby większą. Jedna bowiem korona zapłacona nierównie więcej boli, aniżeli 20 kor. nieściągniętych.

Zmiana ustawy byłaby pożądaną, a gdyby wówczas opieszali majstrowie nigdzie nie znaleźli poparcia, stosunek frekwencyi znacznieby się poprawił.

Jak rzekłem, byłbym głosu nie zabierał, gdyby nie głosy kolegów, którzy mówili przedemną i którzy tę sprawę postawili trochę za miękko. Od siebie radbym postawić ją jak najtwardziej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Małachowski.** W toku dyskusyi podniósł p. Tomaszewski wadliwości niektórych przepisów i to, że przepisy te nie są wykonywane.

Co do miasta Lwowa muszę stwierdzić, że władze pod tym względem spełniły co do nich należało. Tak Wydział krajowy, jak Rada szkolna krajowa zamianowały do Wydz. szkolnego szoich delegatów — i wydział szkolny funkcyonuje prawidłowo.

Co do odmiennych stosunków pod względem godzin wykładów i co do planów nauki — uznaję to, co powiedział p. Tomaszewski, że u nas są wyjątkowe stosunki. U nas chłopcy nie uczęszczający na kursa dopełniające nie są tak przygotowani, jak w innych prowincyach, gdzie się przestrzega, ażeby taki chłopak ukończył 6 albo 7 klas. Wobec tego szkoła przemysłowa ma u nas jeszcze jedno zadanie, tj. przyswoić uczniom te wiadomości podstawowe, które oni właściwie przynieść już z sobą powinni ze szkół pospolitych lub wydziałowych. Nic też dziwnego, że władze i reprezentacye miejskie, a szczególnie reprezentacya m. Lwowa, domagają się, ażeby nauka historyi polskiej była w planie nauk szkół przemysłowych uzupełniających uwzględniona.

Zaznaczę, że w tym względzie żądania reprezentacyi miasta Lwowa doznały przychylnego załatwienia.

Wniosku żadnego nikt nie uczynił, więc nie mam nic do zauważenia; proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie rubr. 12, dział I. od poz. 334—392 według wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye, od 334 do 392, zechce rękę podnieść. [Większość]. Przyjęto.

P. Maryewski. Do poz. 423 proszę o głos.

Marszałek. W takim razie proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie dalszych pozycyj do poz. 423.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

(Czyta):

Rukr. XII.

II. Szkoły zawodowe i warsztaty naukowe.

A) Dla wyrobów z drzewa i łoziny.

Poz. 393. Szkoła koszykarska w Czerwonej Woli 2.400 K.

Poz. 394. Szkoła koszykarska w Rudkach:

a) na utrzymanie 1.002 K.
b) na budowę, zasiłek Wydziałowi powiatowemu (nadzwycz.) 5.000 K.

Poz. 395. Kraj. szkoła koszykarska w Dynowie 580 K, (nadzwycz.) 600 K.

Poz. 396. Kraj. szkoła koszykarska w Dżurowie 850 K, (nadzwycz.) 350 K.

Poz. 397. Kraj. szkoła koszykarska w Jurkowie 410 K, (nadzwycz.) 600 K.

Poz. 398. Kraj. szkoła korzykarska w Leżajsku 892 K, (nadzwycz.) 400 K.

Poz. 399. Kraj. szkoła koszykarska w Niżniowie 1.370 K.

Poz. 400. Kraj. szkoła koszykarska w Siedlcu 440 K, (nadzwycz.) 600 K.

Poz. 401. Kraj. szkoła koszykarska w Warzycach [dawniej w Skołyszynie) 1.660 K. [nadzwycz.] 600 K.

Poz. 402. Kraj. Szkoła koszykarska w Wielowsi 862 K, [nadzwycz.] 350 K.

Poz. 403. Kraj. szkoła koszykarska w Wojsławiu 860 K.

Poz. 404 Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze 1.040 K.

Poz. 405. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Albigowej 600 K.

Poz. 406. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Bilince 800 K.

Poz. 407. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Milczycach 600 K.

Poz. 408. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Żurawnie 840 K.

Poz. 409. Kraj. nauk. warsztat kołodziejski w Grybowie:

a) na utrzymanie 2.980 K.
b) na budowę I. rata 4½% pożyczki komun. 45.000 K. na 33 lat [nadzwycz.] 1.350 K.

Poz 410. Kraj. nauk. warsztat kołodziejski w Grzymałowie 3.180 K.

Poz. 411. Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce strumiłowej 11.900 K.

Poz. 412. Kraj. nauk. warsztak kołodziejski w Tłumaczu 5.720 K, [nadzwycz.] 1.500 K.

Poz. 413. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie na utrzymanie 6.530 K, [nadzwycz.] 1.400 K.

Poz. 414. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi:

a] na utrzymanie: 8.070 K.
b] reszta kosztów budowy [nadzwycz.] 17.000 K.

Poz. 415. Krajowy warsztat naukowy, dla wyrobu zabawek w Jaworowie:

a) na utrzymanie 2.660 K, [nadzwycz.] 2.000 K.

b) na budowę II. rata 4½% pożyczki komun. 56.000 K, na 33 lat [nadzwycz.] 1.680 K.

Poz. 416. Kursa rysunkowe dla instruktorów koszykarskich [nadzwycz.] 2,500 K.

Razem 56.246 K. [nadzwycz.] 35.930 K.

B) Dla wyrobów garncarskich.

Poz. 417. Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi 9.290 K.

Poz. 418. Kraj. kursa dla przemysłu keramicznego w Podgórzu 8.178 K, [nadzwycz.] 400 K.

Poz. 419. Subwencya dla pracowni garncarskiej w Toustem 800 K.

Razem 18.268 K, [nadzwycz.] 400 K.

C) Dla wyrobów ze skóry.

Poz. 420. Kraj. warsztat szewski w Witkowie 4.542 K.

Poz. 421. Kraj. warsztat szewski w Starym Sączu 4.136 K.

Poz. 422. Kraj. szkoła szewska w Dobczycach 2.890 K.

Razem 11.568. K.

D) Dla wyrobów tkackich.

Poz. 423. Krajowa szkoła tkacka w Krośnie 10.104 K.

Marszałek. Do tej pozycyi ma głos p Maryewski.

P. **Maryewski.** Na ten dział szkolnictwa, mianowicie na szkolnictwo tkackie wy-

dajemy bardzo a bardzo poważną kwotę. Wszystkie te szkoły jednak służą do tkactwa ręcznego, które nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi z tkactwem mechanicznem.

Musimy w kraju stworzyć choć jedną tkalnię mechaniczną, któraby mogła konkurować z wyrobami zakrajowymi. Uważałbym za stosowne, żeby Wydział krajowy i komisya przemysłowa zastanowiły się nad tem, czy nie należy młodzieży przygotowywać do takiej tkalni mechanicznej. W Czechach nauka tkactwa mechanicznego jest udzielaną. W naszym kraju coraz mniej jest tkaczy, bo zarobek jest trudniejszy, praca się nie opłaca, muszą się więc oddać innym zatrudnieniom i wędrować po za kraj do tkalni mechanicznych. Jeśli powzięliśmy zamiar tkactwo mechaniczne podnieść, to musimy młodzież odpowiednio przygotować. Należałoby więc niektóre szkoły zreformować, a niektóre znieść.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małachowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye od 393 aż do p. 423 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

(Czyta):

Rubr. XII.

Poz. 424. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Glinianach 2.946 K.

Poz. 425. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Gorlicach 740 K.

Poz. 426. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Korczynie 2.800 K.

Poz. 427. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Kosowie 3.360 K.

Poz. 428. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Łańcucie

a) na utrzymanie 2.210 K.

b) na budowę szkoły II. rata (nadzw.) 5.000 K.

Poz. 429. Krajowy naukowy warsztat tkacki w Rychwałdzie 2.830 K.

Poz. 430. Krajowy naukowy warsztat tkacki w Wilamowicach 1.540 K.

Poz. 431. Subwencya dla produkcyjnego warsztatu tkackiego w Budzanowie 880 K.

Poz. 492. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie:

a) na utrzymanie 12.180 K. (nadzw.) 1.400 K.

b) na budowę internatu (nadzwycz.) 10.000 K.

Razem 39.590 K. (nadzw.) 16.400 K.

E). Dla wyrobów powroźniczych.

Poz. 433. Subwencya dla pracowni powroźniczej w Stryju 600 K.

F). Dla wyrobów koronkarskich i haftu.

Poz. 434. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze 1.722 K.

Poz. 435. Kraj. szkoła koronkarska w Zakopanem 5.040 K.

Poz. 436. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej 600 K.

Poz. 438. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie 1.200 K.

Poz. 438. Kraj. szkoła hafciarska w Makowie 1.924 K.

Poz. 439. Subwencya dla szkoły koronkarskiej u SS. Miłosierdzia w Przeworsku 600 K.

Razem 11.086 K.

G]. Dla wyrobów kapeluszniczych.

Poz. 440. Subwencya na budowę warsztatu kapeluszniczego w Myślenicach, I. półroczna rata $4^1/_2\%$ pożyczki komunalnej 60.000 K. na 33 lat [nadzw.] 1.800 K.

H). Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych.

Poz. 441. Szkoła rzemieślnicza dla kobiet w Krakowie 2.000 K.

Poz. 442. Szkoła przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie 600 K.

Poz. 443. Szkoła robót, utrzymywana przez Towarzystwo »Pracy kobiet« we Lwowie 1.400 K.

Poz. 444. Szkoła specyalna robót kobiecych PP. Benedyktynek w Przemyślu 840 K.

Poz. 445. Towarzystwo »Pracy kobiet« w Kołomyi 1.600 K.

Razem 6.440 K.

I). C. k. Szkoły fachowo-przemysłowe, subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 446. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyi 2.200 K.

Poz. 447. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem 3.400 K.

Poz. 448. C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach:

a] na utrzymanie 3.108 K.
b] na zapomogi dla majstrów, 800 K.

Poz. 449. C. k. szkoła kowalska w Sułkowicach:

a] na utrzymanie 1.024 K.
b] na kurs majstrów 1.000 K.
c] reszta na budowę szkoły i wodociąg (nadzw.) 3.000 K.

d] na budowę warsztatu spółkowego, I. rata od zaciągnąć się mającej pożyczki (nadzw.) 800 K.

Poz. 450. C. k. szkoła mechaniczno-ślusarska w Tarnopolu, I. rata z przyrzeczonych 46.000 K. na budowę szkoły [nadzw.] 15.000 K.

Razem 11.532 K. [nadzw.] 18.800 K.

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego.

Poz. 451. Krajowa keramiczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 9.660 K. [nadzw.] 500 K.

Poz. 452. Kraj. mechaniczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 3.140 K.

Poz. 453. Szkoła rzemieślnicza w Drohowyżu 24.000 K.

Poz. 454. Subwencya dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezyanów w Oświęcimie 4.000 K.

Poz. 455. Muzeum przemysłowe we Lwowie 6.000 K.

Poz. 456. Muzeum przemysłowe w Krakowie 6.000 K.

Poz. 457. Stypendya przemysłowe:

a] zasiłki dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół przemysł. uzupełniających 3.600 K.

b] inne stypendya przemysłowe 30.000 K

Poz. 458. Na nauczycieli wędrownych dla tkactwa, koszykarstwa i innych 6.000 K.

Poz. 459. Na kursa majsterskie 10.000 K.

Poz. 460. Na nowe warsztaty zawodowe powstać mające w roku 1904 10.000 K.

Poz. 461. Na druki dla szkół zawodowych 1.000 K.

Poz. 462. Zaliczki na płace funkcyonaryuszy w krajowych szkołach przemysłowych 4.000 K.

Poz, 463. Czyrniańska, stały dar z łaski 800 K.

Poz. 464 Koszta inspekcyi i nadzoru szkół przemysłowych 6.000 K.

Razem 124.200 K. [nadzw.] 500 K.

IV. Wydatki Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Poz. 465. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł 400 K.

Poz. 466. Biuro Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych:

a] koszta podróży, dyety i inne wydatki 6.000 K.

b] sekretarz:
α) płaca 4 800 K.
β] dodatek aktywalny 840 K.
c] aplikant 1.400 K,
d] mundant 600 K.
e] referent technichny:
α] płaca 3.600 K
β] dodatek aktywalny 720 K.

Razem 18.360 K.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe.

Poz. 467. Zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 20.000 K.

Poz. 468. Na wydawnictwo »Przewodnika przemysłowego« 2.000 K.

Rubryka XII.

Poz. 469. Dotacya krajowa funduszu przemysłowego (nadzw.) 100.000 K.

Razem 22.000 K, (nadzw.) 100.000 K.

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego.

Poz. 470. Szkoła handlowa w Krakowie 16.000 K.

Poz. 471. Akademia handlowa we Lwowie 16.000 K.

Poz. 472. Stypendya dla młodzieży handlowej 3.600 K.

Poz. 473. Subwencya dla „Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie“ za pośrednictwo w sprzedaży wyrobów krajowych 15.000 K. (nadzw.) 15.000 K.

Poz. 473a. Na cele lustracyi spółek przemysłowo-wytwórczych do rozporządzalności Wydziału krajowego [nadzw.] 4.800 K.

Razem 50.600 K. [nadzw.] 19.800 K.

Sumaryczne zestawienie Rubryki XII.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające 71,576 K. (nadzw.) 2,400 K.

II. Szkoły zawodowe i warstaty naukowe:

A) dla wyrobów z drzewa i łoziny 56.246 K, [nadzw.] 35.930 K.

B) dla wyrobów garncarskich 18.268 K. [nadzw.] 400 K.

C) dla wyrobów ze skóry 11.568 K,

D) dla wyrobów tkackich 39.590 K. [nadzw.] 16.400 K.

E) dla wyrobów powroźniczych 600 K.

F) dla wyrobów koronkarskich i haftu 11.086 K.

G) dla wyrobów kapeluszniczych [nadzw.] 1.800 K.

H) Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych 6.440 K.

I) C. k. szkoły fachowe przemysłowe, subwencyonowane ze skarbu krajowego 11.532 K. [nadzw.] 18.800 K.

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego 124.200 K. [nadzw.] 500 K.

IV. Wydatki komisyi dla spraw przemysłowych 18.360 K.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 22.000 K, [nadzw.] 100.000 K.

VI. Szkoły handlowe i zaśiłki na popieranie wykształcenia handlowego 50.600 K. [nadzw.] 19.800 K.

Razem 442.066 K. [nadzw.] 196,030 K.

Suma rukryki XII. wydatków fund. kraj. 638.096 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

[Czyta]:

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby bezzwłocznie załatwił wnioski tarnopolskiej kasy oszczędności co do przeznaczenia części zysków na rzecz krajowej szkoły stolarstwa w Tarnopolu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

[Czyta]:

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliszej sesyi sejmowej przedstawił wnioski w przedmiocie prawnego uregulowania zobowiązań rządowych co do przyczyniania się $^1/_3$ częścią do kosztów utrzymania uzupełniających szkół przemysłowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmyje ten wniosek, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

[Czyta]:

IV. Sejm przekazuje Wydziałowi krajewemu do załatwienia petycyę l. 1801 żeńskiej spółki przemysłowej „Trud“ we Lwowie, ls. 1863 Anny Zajączkowskiej i ls. 2296 Zygmunta Kisielewskiego o pożyczkę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i przestawienia wniosku przy budżecie na r. 1905, ls. 2436 Zarządu muzeum przemysłowego we Lwowie o podwyższenie rocznej dotacyi.

Marszałek. Do tego wniosku prosi o głos p. Ochrymowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Ochrymowicz.** Wys. Palato! Pered 3 rokamy zawiazała się wo Lwowi spiłka żinocza promysłowa imenem „Trud“. Ciłoju tojij spiłki buw wyrib, zakupno i prodaż wyrobiw żinoczych. Szczoby tuju cil osiahnuty, towarystwo założyło robitniu krawećtwa, szytia bilia i jenszych wyrobiw żinoczych i daje możnist zaniatia, ne wyzyskujuczy ich zarobku, dla wełykoho czysła robitnyć. Pobicz toho, uderżuje towarystwo szkołu szytia i kroju bilia i krawećtwa netilko dla robitnyć, ałe i dla uczenyć, szczoby sia mohły wyrobyty takoż na robitnyci i maty piznijsze sposib do żytia. Aby daty możnist i bidnym diwczatam sredstwa, zaweło towarystwo pry tych robitniach internat, iły pensju na razi na 10—12 miść hde diwczata uczat' sia wsiakich robit, szytia i krawećtwa.

Bursa taja jest pid duże dobrym nadzorom s ciłeju toj bursy jest netilko nauczyty robit, ałe takoż daty religijne i momoralne wychowanie.

Towarystwo prywiazuje do toj bursy wełykoju wahu i ja możu zapownyty, szczo w korotkim czasi towarystwo stałoś wo Lwowi znane w szyrokich kruhah i zjidnało sobi pownoje uznanie ne tilko w ruskich ałe i polskich sferach interesowanych.

Po toj pryczyni zwertaju sia do Wys. Sojmu z prośboju, szczoby zwoływ uchwałyty ślidujuszcze proszenie: szczoby misto śliw: „Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycyę l. 1801 żeńskiej spółki przemysłowej „Trud“ we Lwowie“ uchwałyty wnesenie, kotre zwuczyt:

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty: poz. 468a dla towarystwa „Trud“ wo Lwowi 500 koron, a to 200 koron na szkołu, a 300 koron dla bursy“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głoma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małachowski.** Jedynym motywem, dla którego komisya budżetowa w załatwieniu tej petycyi nie przyszła z konkretnym wnioskiem udzielenia subwencyi, była okoliczność, że petycya ta niedawno wniesiona [zdaje mi się, że dopiero w zeszłym miesiącu] nie dała komisyi możności zbadania działalności tego Towarzystwa. Skoro jednakże z ust szan. p. Ochrymowicza padło zapewnienie, że Tow. to nadzwyczaj korzystnie działa, że znajduje się pod dobrym nadzorem, że nietylko daje możność zarobku większej ilości robotnic, ale także utrzymuje bursę dla biednych dziewcząt, to jakkolwiek nadwyżka budżetowa nie jest tak wielką, bo wynosi tylko 2.936 K, to jednak wobec tak niskiej kwoty, jaką proponuje p. Ochrymowicz, mianowicie 200 K i 300 K, a więc razem 500 K, sądzę, że mogę imieniem komisyi budżetowej zgodzić się na ten wniosek i prosić Wysoką Izbę o przyjęcie tegoż.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek IV. komisyi z opuszczeniem słów: „l. 1801 żeńskiej spółki przemysłowej «Trud« we Lwowie“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek p. Ochrymowicza, zechce rękę podnieść. [Większość]. Przyjęto.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

(Czyta):

V. Upoważnia się Wydział krajowy, aby po zbadaniu użyteczności i potrzeb Krajowego Związku Przemysłowego wstawiał na przyszłe lata odpowiednie podwyższenie subwencyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Małachowski.**

[Czyta]:

Petycya l. 3.069 Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie. załatwioną jest przyznanym w rubr. XII. poz. 473 a) ryczałtem do rozporządzalności Wydziału krajowego w kwocie 4.800 K,

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubryka XIV. poz. 487—500, Rozmaite wydatki.

Sprawozdawca poseł Dr. **Loewenstein.**

[Czyta]:

Rubr. XIV.

Rozmaite.

Poz. 487. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 60.000 K.

Poz. 488. Na fundacyę wieczystą im. Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I, 24.000 K.

Poz. 489. Na misye katolickie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.000 K.

Poz. 490. Na kościół polski w Wiedniu, [VII. i VIII. rata z 20-tu rat półrocznych, płatnych w ciągu lat 10. z ogólnej sumy 30.000 K w myśl uchwały W. Sejmu z dnia 4. maja 1900] 3.000 K.

Poz. 491. Funduszowi koszar krajowych, dotacya na pokrycie 4% odsetek od pożyczek 3,000.000 K zaciągniętych w c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, na dostarczenie c. k. Skarbowi wojskowemu koszar krajowych 88.920 K.

Poz. 492. Na szkołę kadetów we Lwowie, VII. rata z przyznanych gminie miasta Lwowa przez lat 28, od roku 1898 począwszy, w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 5. lutego 1898 po 5.000 K.

Poz. 493. Na pokrycie 66% dodatku krajowego do podatku zarobkowego, opłacić się mającego przez galic. fundusz propinacyj-

ny w myśl §. 100. ustawy z dnia 25. października 1896 Nr. 220. Dz. p. p. i uchwały Sejmu z 29. stycznia 1898 r. 82.104 K.

Poz. 494. Na bonifikacyę dla funduszów powiatowych, za ubytek w dochodach opłacanych do końca r. 1897 z galic. fund. propinacyjnego w myśl uchwały W. Sejmu z dnia 29. stycznia 1898 100.000 K.

Poz. 495. Na koszta urządzenia jednego kursu dla pisarzy gmin wiejskich 8.000 K.

Poz. 496. Na cele »Domu polskiego« w Morawskiej Ostrawie 500 K.

Poz. 497. Towarzystwo tatrzańskie stała subwencya 1.000 K.

Poz. 498. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, zasiłek stały 9.000 K.

Poz. 499. Na biura pośrednictwa pracy [nadzw.] 5.000 K.

Poz. 500. Na odsetki od zaciągnąć się pożyczki na koszta przeistoczenia zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie na rezydencyę Jego Ces. i Król. Apost. Mości [nadzw.] 16.000 K.

Razem 387.524 K [nadzw.] 21.000 K.

Suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych w rubryce XIV. 408.524 K.

Petycya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie L. s. 2645 jest załatwiona w pozycyi 497.

W załatwieniu reszty petycyi, tej rubryki dotyczących wnosi komisya:

1) Petycye Towarzystwa zapomogi ubogich cerkwi imienia św. Piotra L. s. 2,572 o subwencyę, Komitetu budowy rzym. kat. kościółka w Mołczanówce pow. Skałat L. s. 2.594 o datek jednorazowy i gminy Głębokie pow. Sanok L. s. 2.718 o zapomogę na budowę domu mieszkalnego dla księdza ekspozyta odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

2) Petycye Towarzystwa tatrzańskiego L. s. 1.758 o subwencyę na roboty w Tatrach i Towarzystwa Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem L. s. 2.958 o udzielenie subwencyi odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania celem ewentualnego możliwego uwzględnienia w budżecie na rok 1905.

3) Petycye Wydziału Towarzystwa św. Apostoła Pawła L. s, 2.246 we Lwowie o subwencyę na misye katolickie.

gminy miasta Zaleszczyki L, s. 3.316 o zapomogę na dokończenie wodociągów;

Komitetu parafialnego w Wadowicach pow. Drohobycz L. s. 2.321 o zapomogę na budowę cerkwi,

proboszcza w Jeziernej i włościan gminy Kohutkowce L. s. 2.346 o zapomogę na budujący się tamże kościół,

gminy Stynawa wyżna pow. Stryj L, s. 2.550 o zapomogę na budowę cerkwi,

gminy Łącko pow. Nowy Sącz L. s. 2.577 o zapomogę dla ochotniczej straży pożarnej,

gminy Żarówka pow. Mielec L. s. 2.926 o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieśl. dziecka Kunegundy Grzywacz w domu podrzutków we Wiedniu,

mieszkańców miast Sołotwiny pow. Bohorodczany L. s. 2.927 o zapomogę na budowę cerkwi tamże,

gminy miasteczka Kalwaryi zebrzydowskiej L. s. 3.026 o subwencyę na budowę wodociągów,

Jana Posiwajły w Iwaczowie górnym pow. Tarnopol L. s. 3.027 o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia córki Kseńki w Zakładzie Kulparkowskim i gminy Pieniążkowice L. s. 3.223 o zasiłek na wykończenie budowy kościółka odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia,

4) nad petycyami:

Weroniki Szczepańskiej we Lwowie L. s. 2.043 o zapomogę,

Julii Przeździeckiej we Lwowie L. s. 2.101 o zapomogę na sprawienie maszyny do szycia.

Gabryeli Czerwińskiej we Lwowie L, s. 2.194 o zapomogę.

Karoliny Andahazy we Lwowie L. s. 2.242 o zapomogę.

Maryi Motyczko we Lwowie L. s. 2.255 o zapomogę na złożenie kaucyi dla uzyskania posady przy sprzedaży pieczywa lub nafty.

Pauliny Gobieńskiej we Lwowie L. s. 2.441 o zapomogę,

Zofii Strzeleckiej we Lwowie L. s. 2.531 o zapomogę,

Juliusza Dutkiewicza, fotografa w Kołomyi L. s. 2.650 o zapomogę,

Wydziału powiatowego w Bohorodczanach L. s. 2.679 o bezprocentową pożyczkę dla powiatowej Kasy oszczędności.

Weroniki Łuczyńskiej we Lwowie L. s. 2.683 o zapomogę na kształcenie dzieci.

Fryderyka Haydera, aptekarza w Boryni L. s. 3.093 o udzielenie zapomogi i pożyczki,

Zofii Gołemberskiej w Krakowie L. s. 3.255 o dar z łaski i

Oktawii Knybel w Kołomyi L. s. 3.281 o jednorazową zapomogę

przechodzi Sejm do porządku dziennego.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos do poz. 495.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do jakiej pozycyi oprócz do poz 495, do której zażądał głosu p. Merunowicz? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wszystkie pozycye oprócz pozycyi 495, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do pozycyi 495 ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Mało jest powołanych przez Wydział krajowy urządzeń któreby się cieszyły takiem uznaniem, jak kurs dla pisarzy gminnych.

Niestety na rok przyszły proponuje Wydział krajowy urządzenie tylko jednego kursu i muszę tu, o ile miałem sposobność obznajomić się z opinią bardzo wielkiej liczby prezesów rad powiatowych zasiadających w tej Izbie — ubolewać nad tem postanowieniem Wydziału krajowego.

Urzędnicy przeznaczeni na instruktorów na ten kurs, wywiązują się z zadania swego dzielnie i dokazują tego, że kandydaci, uczęszczający na ten kurs pisarski są gruntownie zaznajomieni z odnośnym przedmiotem i wychodzą po 4 miesiącach nauki ze sporem zasobem wykształcenia, uzdolnieni szczególnie do służby pisarskiej tak, że są po prostu przez gminy rozrywani.

Wiem niestety, że Wydział krajowy w obec przeprowadzonej obecnie uchwały, nie będzie mógł urządzić w roku przyszłym drugiego kursu pisarskiego.

Będzie to jednak wyrazem przekonania wszystkich, którzy z tym przedmiotem są obznajomieni, jeżeli pozwolę sobie zaproponować rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość urządził co najmniej dwa kursa pisarzy gminnych.

Rezolucya moja opiewa. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w przyszłości urządzał corocznie po dwa kursa praktyczne dla kandydatów na pisarzy gminnych“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wydział krajowy jest przekonany, że Wysoka Izba, zezwalając na urządzenie kursu pisarzy, odczuła potrzebę tego i uznała, że kursa te są urządzone dobrze.

Dziękując za uznanie w tym kierunku, dziękuję w tem przekonaniu, że jest zasłużone.

Wydział krajowy jest też przekonania, że jeden kurs, potrzebom całkowicie zadość uczynić nie może.

Najlepszym tego dowodem, że liczba pisarzy jest mała — popyt i starania o przyjęcie na kurs nadzwyczajny.

Jeżeli Wydział krajowy mimo tego był zmuszony zamiast dwu proponować tylko jeden kurs, to powód jest ważny, bo Wydział pamięta, że Wysoka Izba przyznała fundusz na 2 kursa.

Ale rzecz się ma tak, że nauki na tym kursie udzielają najbardziej rutynowani urzędnicy biura gminnego, trwanie takiego kursu powoduje więc odrywanie ich od biura przez 4 miesiące, co jest dla nich uciążliwe i tamuje bieg spraw gminnych a mianowicie zaniedbywany bywa przez to dział nadzoru.

Jeżeliby się 2 kursa odbywać musiały, to wtedy trzebaby tych urzędników gminnych odrywać od zajęć biurowych przez 8 miesięcy. Z tego widoczne, że Wydział krajowy przy tych siłach, któremi rozporządza, nie może mimo najszczerszych chęci urządzić 2 kursów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Löwenstein.** Wyjaśnienia, których udzielił szanowny członek Wydziału krajowego na wywody p. Merunowicza uwolniły mnie od potrzeby odpowiedzi.

W imieniu komisyi budżetowej sądzę, że mogę się zgodzić na rezolucyę p. Merunowicza, chciałbym tylko zwrócić uwagę, że rezolucya ta nie będzie się mogła odnosić

już do budżetu na r. 1904, bo na ten cel uchwalonych zostało na ten rok tylko 8.000 K.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi t. j. poz. 495 wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do rezolucyi p. Merunowicza żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka XIII. poz. 474—486 wydatków.

Długi krajowe.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Rubryka XIII. budżetu krajowego była w komisyi ułożona wtenczas kiedy jeszcze nie było mowy o zaniechaniu nabycia zamku w Krystynopolu.

Ta pozycya obciążała budżet jedną ratą amortyzacyjną w kwocie 22.192 K.

Gdy kombinacya z Krystynopolem nie doszła do skutku, zostały powzięte uchwały, ażeby zaciągnąć pożyczkę w kwocie 1,560.000 K. na dobudowę i przekształcenie zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Od tej pozycyi wstawia komisya tylko $4^1/_2\%$ amortyzacyjną ratę.

Wskutek tego zamiast pozycyi 485 i 486. wstawia się pod pozycyę 485. jako ratę amortyzacyjną od 1,193.550 K. na dobudowę i przekształcenie zakładu w Kulparkowie kwotę 26.855 K. wskutek tego suma rubryki XIII. będzie 2,904.177 K.

(Czyta):

Rubryka XIII.

Poz. 474. Umorzenie pożyczki 80.800 K, 5.335 K.

Poz. 475. Umorzenie pożyczki 20.000 K, 1.243 K.

Poz. 476. Umorzenie pożyczki 10.000 K, 794 K.

Poz. 477. Funduszowi szpitala św. Łazarza 39.157 K.

Poz. 478. Funduszowi szkolnemu kraj. 25.775 K.

Poz. 479. Umorzenie pożyczki z r. 1893 2,735.644 K.

Poz. 480. Spłata niezgłoszonych obligacyi i kuponów byłego funduszu indemnizacyjnego 3.000 K.

Poz. 481. Umorzenie pożyczki 160.000 K, 2.810 K.

Poz. 482. Umorzenie pożyczki 800.000 K, 52.984 K.

Poz. 483. Umorzenie pożyczki 200.000 K, 10.540 K.

Poz. 484. Rozmaite wydatki b. funduszów indemnizacyjnych 40 K.

Poz. 485 i 486. Na $4^1/_2\%$ odsetki od pożyczki 1,193.550 K, zaciągnąć się mającej na rozszerzenie budowli Kulparkowskich (za pół roku) 26.855 K.

Suma rubr. XIII. wydatków 2,904.177 K

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto gołsu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Fundusze samoistne. Lit. H.—K.

Sprawozdawca p. Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter.**

(Czyta):

Lit. H. Fundusz kultury krajowej.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki i dochody w kwocie 9.352 K.

Z kwoty tej użyto 9.322 K na zasiłek dla Akademii rolniczej w Dublanach, resztujące zaś 30 K na możliwe zwroty grzywien jak w latach poprzednich.

Lit. I. Fundusz stanowy sierociński.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki w kwocie 3.154 K, dochody w kwocie 3.786 K.

Nadwyżka dochodów w kwocie 632 K przeznaczona na pomnożenie majątku zarodowego.

Lit. K. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki i dochody w kwocie 2.011 K.

Wydatki głównie (1.975 K) idą na koszta druku i oprawy aktów grodzkich i ziemskich.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Urbański ma głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o przyjęcie en bloc budżetów funduszów samoistnych na rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje budżety funduszów samoistnych na rok 1904 en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte, mianowicie fundusze kultury krajowej, stanowy sierociński i Aleksandra hr. Stadnickiego.

Następuje Dochody. Rubryka I—XIII.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański.**

(Czyta):

Rubryka I.

Zarząd.

Poz. 1. Dochód z 3%-wych wkładek emerytalnych od płac urzędników krajowych 28.000 K.

Poz. 2. Zwroty zaliczek od urzędników krajowych z płac 30.000 K.

Poz. 3. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 5.000 K.

Poz. 4. Sprzedaż książek i druków 7.000 K.

Poz. 4. Różne przygodne 200 K.

Suma rubryki I. 70.200 K.

Rubryka II.

Sprawy zdrowotne.

Poz. 6. Nadwyżka dochodów szpitala św. Łazarza w Krakowie:

oddział chorych 18.130 K.
„ syfilitycznych 10.511 K.
„ obłąkanych — K, razem 28.641 K.

Poz. 7. Nadwyżka dochodów szpitala lwowskiego oddziału chorych i położnic z klinik — K.

Poz. 8. Nadwyżka dochodów zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 48.580 K.

Poz. 9. Żwroty zaliczek od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych 58.000 K.

Poz. 10. Zwroty gmin za dawniejsze koszta leczenia 50 K.

Poz. 11. Zwroty od szpitali powszechnych za sprawdzanie rachunków aptekarskich 1.020 K.

Suma rubryki II. 136.291 K.

Rubryka III.

Pomniki historyczne.

Poz. 12. Taksy krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 450 K.

Rubryka IV.

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 13. Nadwyżka od funduszu policyi krajowej 3.537 K.

Poz. 14. Kwaterunkowe Żandarmeryi 57.280 K.

Poz. 15. Noclegowe Żandarmeryi 93.152 K.

Poz. 16. Udział administracyi politycznej za kwaterunek Żandarmeryi 24.630 K.

Poz. 17. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. Żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c. k. Żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. Żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K, razem 38.758 K.

Poz. 17 a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. Żandarmeryi we Lwowie — K.

Poz. 18. Zwroty wydatków szupasowych 13.500 K.

Suma rubryki IV. 230.857 K.

Rubryka V.

Komunikacye.

Poz. 19. Myta na drogach krajowych 486.300 K.

Poz. 20. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 2.400 K.

Poz. 21. Grzywny za przestępstwa drogowe 360 K.

Poz. 22. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych 1.500 K.

Poz. 23. Czynsz za użycie rowu drogi krajowej Gorlice-Konieczna, na rurociąg naftowy 1.796 K.

Poz. 24. Zwroty kosztów wywłaszczenia gruntów pod budowę drogi krajowej Przeworsk-Dynów — K.

Poz. 25. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na budowę dróg — K.

Poz. 26. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 3.000 K.

Poz. 27. Zwroty od Towarzystw kolejowych, a mianowicie:

a) ryczałt za sprawowanie zarządu w zastępstwie Towarzystw kolejowych 13.625 K.

b) zaliczkowo poniesionych kosztów komisyjnych personalu krajowego biura kolejowego w sprawach budowy dotyczących 16.000 K.

c) wydatków na roboty akordowe wykonywanie w krajowem biurze kolejowem, za wynagrodzeniem od godziny, przez obcych funkcyonaryuszów w sprawach budowy 6.250 K, (nadzw.) 35.875 K.

Poz. 28. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych na płace urzędników oddziału techniczno-drogowego i krajowego biura kolejowego 7.700 K.

Poz. 29. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.
b) Sanok, rata roczna 1.592 K.

c) Stanisławów, rata r. 1.510 K 82 g. razem 5.103 K.

Suma rubr. V. 508.159 K, [nadzw.], 35.875 K.

Ogółem 544.034 K.

Rubr. VI.

Budowle wodne i melioracye.

Poz. 30. Zwroty zaliczek na płace 1.700 K.

Poz. 31. Zwroty kosztów zdjęć i projektów melioracyjnych 46.416 K.

Poz. 32. Subwencya z c. k. Skarbu państwa dla biura melioracyjnego 16.000 K.

Poz, 33. Subwencya z c. k. Skarbu państwa dla dozorców melioracyjnych 4.000 K.

Poz. 34. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie technika dla kultury i eksploatacyi torfowisk 2.000 K.

Suma rubryki VI. 70.116 K.

Rubr. VII.

Rolnictwo.

Poz. 35. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół rolniczych 4.000 K.

Poz. 36. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 14.780 K.

Poz. 37. Akademia rolnicza w Dublanach 99.294 K.

Poz. 38. Szkoła niższa rolnicza w Dublanach 7.540 K.

Poz. 39. Folwark w Dublanach 42.624 K.

Poz. 40. Szkoła gorzelnicza w Dublanach 5.300 K.

Poz. 41. Gorzelnia krajowa w Dublanach 9.700 K.

Poz, 42. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach 4.100 K.

Poz. 43. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 61.500 K.

Poz. 44. Folwark w Czernichowie 12.940 K.

Poz. 45. Szkoła niższa rolnicza w Horodence 7.400 K.

Poz. 46. Szkoła niższa rolnicza w Jagielnicy 13.560 K.

Poz. 47. Szkoła niższa rolnicza w Kobiernicach 14.880 K.

Poz. 48. Szkoła niższa rolnicza w Bereźnicy 13.560 K.

Poz. 49. Szkoła niższa rolnicza w Suchodole 13.580 K.

Poz. 50. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 9.360 K.

Poz. 51. Zakład ogrodniczy w Zaleszczykach 8.200 K.

Poz. 52. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie 4.500 K.

Poz. 53. Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie 6.000 K.

Poz. 54. Dochody kraj. składu publicznego w Krakowie 33.850 K.

Poz. 55. Od Rady pow. w Zaleszczykach, na koszta założenia tamtejszej szkoły sadowniczej przez lat 5 (5-ta rata) (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 56. Od gminy miasta Zaleszczyki jak wyżej [nadzw.] 200 K.

Poz. 57. Subwencya z c. k. Skarbu państwa — na założenie zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, 4-ta rata z przyrzeczonych 40.000 K, [nadzw.] 7.000 K.

Poz. 58. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 8.000 K.

Poz. 59. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie instruktora mleczarstwa 2.000 K.

Poz. 60. Subwencya na utrzymanie pomocnika instruktora mleczarstwa 1.200 K.

Poz. 61. Subwencya na koszta licencyonowania buhajów 8.000 K.

Poz. 62. Subwencya na 2 instruktorów hodowli bydła 4.000 K.

Komisya budżetowa zbadawszy wzrosłą potrzebę akcyi instruktorów hodowlanych w obu Towarzystwach rolniczych krajowych, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu poczynienie odpowiednich kroków u c. k. Rządu celem uzyskania podwyższenia dotychczasowej subwencyi z 4.000 K na 8.000 K na powiększenie liczby instruktorów hodowli bydła.

Poz. 63. Subwencya z c. k. Skarbu państwa — na podniesienie uprawy tytoniu 2.000 K.

Poz. 64. Subwencya na utrzymanie nauczyciela wędrownego weterynaryi 2.000 K.

Poz. 64a. Subwencya na kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych [nadzw.] 10.000 K.

Poz. 65. Dochody Biura patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek:

a] Zwroty za druki i książki 13.000 K.

b] Subwencya rządowa na cele Spółek oszczędności pożyczek — K,

c] zwrot od fund. pożyczk. za prowadz. zbior. rach. [płaca prakt. rach.] 1.440 K.

Razem 428.408 K, [nadzw.] 18.200 K.

Suma rubryki VII. 446.608 K.

Rubr. VIII.

Górnictwo.

Poz. 66. Subwencya ze Skarbu Państwa na utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 9.000 K.

Rubr. IX.

Przemysł i rękodzieła.

Poz. 67. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół i zakładów przemysłowych 2.800 K.

Poz. 68. Konwent PP. Benedyktynek w Przemyślu, zwrot bezprocentowej pożyczki udzielonej w sumie 10.000 K. na budowę szkoły robót kobiecych, rata VIII. (nadzw.) 600 K.

Poz. 69. Śniatyn, Wydzia powiatowy, zwrot pożyczki 6.000 K. udzielonej na zakupno realności dla szkoły koszykarskiej w Dżurowie, rata VII., (nadzw.) 400 K.

Poz. 70. Kańczuga, szkoła koronkarska, zwrot pożyczki 600 K. na zakupno materyału i wypłatę robocizny, spłacalnej w 5 ratach rocznych po 120 K, od roku 1902 począwszy (nadzw.) 120 K.

Poz. 71. Stary Sącz, warsztat szewski, zwrot pożyczki 800 K. na zasilenie kapitału obrotowego (rata III. i IV), (nadzw.) 160 K.

Poz. 71a) Surówka August, stolarz we Lwowie, zwrot pożyczki 500 K, udzielonej na rozwinięcie pracowni artystyczno-stolarskiej (rata III. i IV.), — K.

Poz. 72. Rudki, szkoła koszykarska, zwrot zaliczki 1.200 K., udzielonej na przeprowadzenie kultury łoziny, w 3 równych, po sobie następujących ratach po 400 K. (rata I., nadzw.) 400 K.

Poz. 73. Świątniki, szkoła ślusarska, zwrot zaliczki 2.000 K., udzielonej na utworzenie funduszu obrotowego dla prowadzenia dalszej produkcyi wyrobów ślusarskich w 5) ratach rocznych po 400 K. (rata I.) (nadzw.) 400 K.

Suma rubr. IX. 2.800 K, (nadzwycz.) 2.080 K.

Razem 4.880 K.

Rubr. X.

Długi krajowe.

Poz. 74. Dochody byłych funduszów indemnizacyjnych:

I. Od obowiązanych:

a) Wypłata kapitałów i rent: Galicya wschodnia 94 K, zachodnia — K, W. Ks. Krakowskie — K 94 K.

b) Odsetki za zwłokę i rozmaite inne dochody: Galicya wschodnia 1.240 K, zachodnia 150 K, W. Ks. Krakowie 10 K, razem 1.400 K

II. Dochód z zaległych dodatków indemnizacyjnych od kontrybuentów: Galicya wschodnia 18.000 K, Gal. zachodnia 1.800 K. W. Ks. Krakowie 200 K, 20.000 K.

Poz. 75. Z aktywów funduszu pożyczki krajowej z r. 1873 (4 rata z 16-lecia) 400 K.

Suma rubr. X. 21.894 K.

Rubr. XI.

Rozmaite.

Poz. 76. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych — K.

Poz. 77. Bohorodczany powiat, zwrot bezprocentowej pożyczki 8.339 K 20 g. z tytułu zapłaconej c. k. Skarbowi Państwa w zastępstwie powiatu reszty bezprocentowej pożyczki 10.000 K. udzielonej w r. 1899 powiatowi bohorodczańskiemu za poręczeniem kraju, rata IX., (nadzw.) 834 K.

Poz. 78. Dochód ze sprzedaży kart myśliwskich 23.000 K.

Wzywa się c. k. Rząd do czuwania, aby postanowienia §. 78 i 80 ustawy łowieckiej, dotyczące kart myśliwskich, ściśle przestrzegane i wykonywane były.

Poz. 79. Bonifikacya z c. k. Skarbu Państwa za zrzeczenie się poboru dodatku krajowego do podatku osobisto-dochodowego 850.000 K.

Poz. 80. Bonifikacya z galic. fund. propinacyjnego:

a) dla kraju 300.000 K.
b) „ powiatów 100.000 K, razem 400.000 K.

Poz. 81. Rozmaite zwroty i inne nie przewidziane dochody 1.520 K.

Suma rubryki XI. 1,274.520 K, (nadzw.) 34 K, razem 1,275.354 K.

Rubryka XII.

Opłaty konsumcyjne.

Poz. 82. Dochody z krajowej opłaty-konsumcyjnej:

a) od piwa 1,600.000 K.
b) 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina 85.000 K.
c) Udział kraju w nadwyżce dochodów z podwyższonego państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu 5,300.000 K, razem 6,985.000 K.

Rubr. XIII.

Poz. 83. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych (nadzw.) 882.782 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Do uzupełnienia debaty szczegółowej ma głos sprawozdawca generalny.

Sprawozdawca generalny **E. Abrahamowicz:** Mam zaszczyt uzupełnić, że przy rubryce V. poz. 97 na utrzymanie szkoły polskiej w Białej została uchwalona nadzwyczajna dotacya. — Pozycya uchwalona przez Sejm w r. 1897 opiewała: Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej 20.000 K. jako stała subwencya, a wedle wniosku komisyi budżetowej przyznane zostały osobno 2 000 K. Więc ja imieniem komisyi budżetowej wnoszę jako datek nadzwyczajny na r. 1904 uchwalenie dla szkoły w Białej 2.000 K. — oprócz zwyczajnego 20 .000 K.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

W ten sposób rozprawa szczegółowa nad budżetem na r. 1904 jest skończona, uchwałę finansową zaś umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie jutro we wtorek dnia 3. listopada br. o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

(Czyta):

1. Uchwała finansowa na rok 1904.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

2. Sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Loewensten.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Sprawozdawca poseł Rotter.

6. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28

lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

8. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2. powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie, jakoteż o założeniu 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycyach kraj. Towarzystwa naftowego i związku galic. producentów „Ropa“.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze.

Sprawozdawca poseł Męciński.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyach p. Oleśnickiego przekazanych komisyi na posiedzeniu z 16 października b. r.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

16. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych wagonów IV. klasy i odpowiedniego zniżenia taryf biletowych.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

17. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie petycyi gminy Jeleśni i jedenastu gmin okolicznych o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Jeleśni.

Sprawozdawca poseł Huza.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach ludowych, emerytowanych nauczycieli i nauczycielek.

Sprawozdawca poseł Kazim. Lubomirski.

19. Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi Stefanii Lewandowskiej, wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego w Bochni o podwyższenie pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

21. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Koła I. miejscowego Towarzystwa ochrony polskiego przemysłu w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

22. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z 29. Lutego 1880 Nr. 37 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Baworowski.

23 Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Zdzisława i Heleny Wolskich w Siennowie.

Sprawozdawca poseł Lipiński.

24. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwo-

wego podatku domowo-czynszowego o ile są kryte materyałem ogniotrwałym.

Sprawozdawca poseł Garapich.

25. Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi m. Sokala o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców.

Sprawozdawca poseł Wład. Leop. Jaworski.

27. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902.

Sprawozdawca poseł Jahl.

28. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Groele nauczyciela w Schönanger o zwrot kwoty 971 koron z funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca poseł Rayski.

29. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Romana Zielińskiego i tow. o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski.

30. Sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach posłów Buynowskiego, Stapińskiego, i tow. w sprawie zmiany ustawy drogowej z 5. Lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

31. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“ o subwencyę dla swojej szkoły krawatarsko-guzikarskiej w Brzeżanach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

32. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Towarzystwa pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa we Lwowie o subwencyę lub zasiłek pieniężny.

Sprawozdawca poseł Michalski.

33. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Franciszka Szaro, tkacza w Godowej o zasiłek w kwocie 400 K. na sprawienie trzech mechanicznych warsztatów tkackich.

Sprawozdawca poseł Michalski.

34. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby Ignacego Grządziela majstra kowalskiego w Podgórzu o pożyczkę 10.000 K. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie swoich pracowni.

Sprawozdawca poseł Michalski.

35. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby członków spółki ślusarskiej w Świątnikach górnych o przysłanie delegata Wydziału krajowego na miejsce, celem zbadania stosunku tejże spółki do szkoły ślusarskiej i jej dyrektora Bilygo.

Sprawozdawca poseł Michalski.

36. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie memorandum p. Mikołaja Zachodnego, instruktora i kierownika szkoły koszykarskiej w Siekierzycach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

37. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie prośby p. Juliana Lagodzica i Józefa Salomona, ślusarzy mechaników w Sanoku o udzielenie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

38. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby siostry miłosierdzia Filomeny Dychdalewicz, przełożonej zakładu fundacyjnego Sadowskiego w Czortkowie o udzielenie zapomogi na zakupienie warsztatów i potrzebnych materyałów tkackich i o wyznaczenie zapomogi na wysłanie chłopca na trzyletnią naukę do szkoły tkackiej w Gorlicach.

Sprawozdawca poseł Michalski.

39. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Müllera, kierownika 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

40. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Jana Hawrota, emeryt. dyrektora szkoły 4-klasowej o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

41. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi Józefa Pankowicza, kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły im. Staszica w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 30. w nocy.*)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

49. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. listopada 1903.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya p. Stojałowskiego o spoczynku niedzielnym w zakładach przemysłowych.

Interpelacya p. Stapińskiego o rzeźni w Dukli.

Interpelacya p. Stapińskiego o kasie oszczędności w Żywcu.

Urlop p. ks. Wilczkiewicza.

Rozprawa nad projektem uchwały finansowej na rok 1904. Głosy pp. Abrahamowicza, Stapińskiego, Kaź. Badeniego, Romanowicza, ponownie Stapińskiego, Stojałowskiego, Czartoryskiego, ponownie Męcińskiego i Stapińskiego, tudzież sprawozdawcy Abrahamowicza. Powzięcie uchwały finansowej wraz z uchwałą o pokryciu udziału kraju w budowie dróg wodnych.

Sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku p. Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zborników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów. Głosy pp. dra Czaykowskiego, Stapińskiego, Abrahamowicza, Gorayskiego, Rutowskiego, Górskiego i sprawozdawcy Sękowskiego. Uchwała wniosku komisyi z poprawką p. Górskiego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902. Głosy pp. Pilata, Płażka i sprawozdawcy Löwensteina. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. Głosy Komisarza rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy dra Czaykowskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarwstwa krajowego o wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną. Głosy pp. Szajera, Stapińskiego, Buynowskiego, ponownie Szajera, Kolischera, Stojałowskiego i sprawozdawcy Kozłowskiego. Uchwała wniosków komisyi z dodatkiem p. Kolischera.

Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2 powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego, mającego na celu zakładanie i finansowanie przed-

siębiorstw przemysłowych. Głosy pp. Milewskiego, Komisarza rządowego hr. Łosia, Abrahamowicza i sprawozdawcy Rutowskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie, jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego. Głosy pp. Tomaszewskiego, Rottera i sprawozdawcy Stan. Tarnowskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych. Głosy pp. Cieńskiego Tad. Szajera, Kozłowskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy p. Gniewosza. Przyjęcie wniosku komisyi z poprawkami pp. Cieńskiego, Szajera i Kozłowskiego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody. Głos p. Szajera. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycyach kraj. Towarzystwa naftowego i związku galic. producentów »Ropa«. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego. Głosy pp. Schaetzla i sprawozdawcy Buynowskiego Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyach p. Oleśnickiego, przekazanych komisyi na posiedzeniu z 16. października b. r. Uchwała wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych wagonów IV. klasy i odpowiedniego zniżenia taryf biletowych. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie petycyi gminy Jeleśni i jedenastu gmin okolicznych o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Jeleśni. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach ludowych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi Stefanii Lewandowskiej, wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego w Bochni o podwyższenie pensyi wdowiej. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni. Głos p. Szajera. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Koła I. miejscowego Towarzystwa ochrony polskiego przemysłu w Krakowie. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z 29. Lutego 1880 Nr. 37 Dz. u. p. Przyjęcie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Zdzisława i Heleny Wolskich w Siennowie. Głosy pp. Żardeckiego i sprawozdawcy p. Lipińskiego. Uchwała wniosku komisyi z poprawką p. Żardeckiego.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo czynszowego, o ile są kryte materyałem ogniotrwałym. Głosy pp. Agopsowicza i sprawozdawcy p. Garapicha. Uchwała wniosku komisyi z poprawką p. Agopsowicza.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi m. Sokala o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy p. L. Jaworskiego. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902. Uchwała wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Groele, nauczyciela w Schönanger o zwrot kwoty 971 koron z funduszu szkolnego krajowego. Uchwała wniosku komisyi.

Zamknięcie sesyi sejmowej.

Przekazanie Wydziałowi krajowemu 8 petycyj, niezałatwionych w komisyi podatkowej.

Interpelacya p. Włodka o ustanowienie geometry ewidencyjnego w Tuchowie. Przyjęcie protokołu 49. posiedzenia sejmowego.

Przemowy Marszałka, ks. arcybiskupa Teodorowicza i Namiestnika.

(*Początek posiedzenia o godzinie 10-tej minut 40 przedpołudniem*).

Przewodniczący. J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Andrzej hr. **Potocki**, c. k. namiestnik, C. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy i wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej Dr. E. **Płażek**.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**. Obecnych posłów 102.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 47. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 48. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Wilczkiewiczowi udzieliłem urlopu do końca sesyi.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański**:

(Czyta).

Spis petycyj wniesionych po dzień 3. listopada 1903.

2568. L. s. 3681. Gmina Rawa p. Jabłońskiego o zaliczenie do miejscowości, w których obowiązują postanowienia §. 43. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

2569. L. s. 3683. Schätzel Ida Marya, nauczycielka młodsza przy szkole wydziałowej żeńskiej pp. Benedyktynek we Lwowie, p. p. Michalskiego o subwencyę na wyjazd za granicę w celach naukowych — do Wydziału krajowego.

2570. L. s. 3684. Michołowska Zofia, wdowa po nauczycielu ludowym w Złoczowie p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej i pensyi sierocych — do kom. szkolnej.

2571. L. s. 3686. Gmina Śromowce niżne p. p. Bednarskiego o zasiłek na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

2572. L. s. 3.687. Wieśniacy z Iwanówkówki p. Bohorodczany p. p. Sękowskiego o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do komisyi agrarnej.

2573. L. s. 3688. Wieśniacy z Zabrzeża pow. Stanisławów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.

2574. L. s. 3689. Wieśniacy z Niweczyn pow. Bohorodczany p. t. p. j. w. — do komisyi agrarnej.

2575. L. s. 3690. Wieśniacy z Horocholni pow. Bohorodczany p. t. p. j. w. — do komisyi agrarnej.

2576. L. s. 3696, Gm. m. w Głogowie p. p. St. Jędrzejewicza o zaliczenie w poczet miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3/7 1896 — do komisyi gminnej.

2577. L. s. 3697. Skulski Jakób, wł. folwarku i dzierżawca myt krajowych w Lisowicach p. Zaleszczyki p. p. Cieńskiego o opust z czynszu dzierżawnego — do kom. drogowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański**.

(Czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie spoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych.

W fabryce papieru Fijałkowskich w Czańcu pod Kętami, tudzież we wszystkich młynach parowych około Kołomyi, przepisany ustawą spoczynek niedzielny, nie bywa wcale zachowywany. Podobne żale podnosi ludność, pracująca w browarach i gorzelniach żydowskich w kraju. Wszystkie też prośby i zażalenia pracującej ludności od wielu lat zanoszone do odnośnych c. k. Starostw pozostały dotychczas bez skutku — a nawet bez odpowiedzi.

Gdy zachowanie spoczynku niedzielnego potrzebne jest pracującym nietylko z religijnego, ale też z moralnego i zdrowotnego względu, przeto podpisani zapytują:

1. Czy wiadomy jest ten stan c. k. Rządowi?

2 Czy zechce bezzwłocznie stosowne wydać polecenia, aby w tych i wszystkich zakładach przemysłowych był ściśle przestrzegany?

Interpelant
ks. Stojałowski w. r.

Skołyszewski, Szajer, Cielecki, Potoczek, Włodek, Bojko, Krempa, Szponder, Szwed, Kramarczyk, Żardecki, Ochrymowicz, T. Cieński, L. Cieński.

Lwów, dnia 3. listopada 1903.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie rzeźni w Dukli.

Rzeźnia w Dukli, utrzymywana w wielkim nieporządku, a przytem położona prawie w śródmieściu, wśród gęstych zabudowań mieszkalnych, została już raz na rozkaz Starostwa krośnieńskiego zamkniętą ze względów policyjno-sanitarnych.

Później za wstawieniem się różnych miejscowych figur politycznych, pozwoliło Starostwo rzeźnię otworzyć, bez wprowadzania żadnych ulepszeń i dotychczas, mimo zażaleń właścicieli sąsiednich domostw, utrzymuje się taki stan rzeczy, z niebezpieczeństwem dla zdrowia ludności.

Zapytujemy tedy c. k. Rząd, kiedy nareszcie nakaże usunąć rzeźnię w Dukli z dotychczasowego miejsca.

Interpelujący:
Jan Stapiński w. r.

Bojko, Krempa, Włodek, Huza, Romanowicz, Rotter, Jahl, Wiśniewski, Żardecki, Potoczek, Maryewski, Schätzel, Witosławski. Tomaszewski, Maiss, Ochrymowicz.

Interpelacya

posła Stapińskiego i towarzyszy

do

c. k. Rządu.

Wydane przed dwoma laty zarządzenie c. k. Namiestnictwa do Kasy oszczędności w Żywcu, aby zobowiązania prawne dłużników wobec kasy sporządzane były przez notaryusza. Celem tego słusznego rozporządzenia było, zaoszczędzenie ludności znacznych kosztów, które powstają przy egzekwowaniu zobowiązań nie przez notaryusza spisanych, a kasie oszczędności kłopotów z długotrwającym z procesami.

Komisarz rządowy powołany do nadzorowania Kasy, zakomunikował zarządowi Kasy owo rozporządzenie Namiestnictwa, ale na tem się skończyło.

Zarząd Kasy rozporządzenia Namiest. nie wykonał, a komisarz nadzorujący czynności Kasy, nie dopilnował wykonania pod pretekstem wniesionego rekursu do Ministerstwa. I tak sprawa idzie w odwłokę, ze szkodą ludności i Kasy samej.

Aby temu zapobiedz, zanosimy to pytanie do c. Rządu:

Kiedy zechce c. k. Rząd przymusić Zarząd Kasy oszczędności w Żywcu do zastosowania się do rozporządzenia Namiestnictwa, aby pisma urzędowe między dłużnikami a Kasą w sprawie zobowiązań pieniężnych spisywane były przez notaryusza, a nie — jak dotychczas — przez adwokata.

We Lwowie, 3/XI. 1903.

Interpelant:
Jan Stapiński w. r.

Bojko, Krempa, Włodek, Romanowicz, Rotter, Huza, L. Wiśniewski, Witosławki, Tomaszewski, Maryewski, Schätzel, Potoczek, Maiss, Ochrymowicz, Jahl, Żardecki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Uchwała finansowa na rok 1904.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo! Przedewszystkiem poczuwam się do obowiązku przedstawić Wysokiej Izbie ostateczny wynik budżetu na rok 1904, w myśl powziętych uchwał Wysokiego Sejmu podczas obrad, nad budżetem na r. 1904.

Wedle sprawozdania komisyi budżetowej nadwyżka dochodów, na rok 1904 wynosiła 13.076. K. Nadwyżka ta uległa zmianie.

Najpierw bowiem odpadła subwencya dla „Gazety handlowo-geograficznej“ w wysokości 200 K,, następnie zaś uchwałami powziętemi dnia wczorajszego a opartemi na

uchwałach Wysokiego Sejmu z dnia 24 października 1903, które dotyczyły rozszerzenia zakładu kulparkowskiego i zaniechania kupna krystynopolskiego zamku, zredukowane zostały odnośne pozycye 485 i 486 rubryki XIII, na kwotę 26.855 K, zatem mniej o 16.987 K.

Wskutek więc tych redukcyj, zwyżka dochodów czyni kwotę 30.263 K.

Z tego natomiast uchwalono większe wydatki, a mianowicie dla rodziny po śp. Bubesie 840 K. dla szpitala sióstr Miłosierdzia w Przeworsku 1.200 K, na X. zjazd przyrodników i lekarzy polskich 2.000 K, dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 więcej o 1000 K, dla Tow. „Ojczyzna“ we Wiedniu 200 K, dla związku Towarzystw sokolich podwyższono subwencyę o 2000 K. dla ruskiego Towarzystwa pedagogicznego na walne zgromadzenie 100 K. dla wydawnictwa „Biblioteki politechnicznej“ 1000 K, dla Towarzystwa przygotuwującego restauracyę Wawelu 2.000 K, dla spółki „Trud“ 500 K, i dla szkoły polskiej w Białej jako nadzwyczajną dotacyę na r. 1904 — 2000 K: — razem 12.840 K.

Pozostanie zatem po strąceniu z nadwyżki dochodów w kwocie 30.263 K, wydatków w kwocie 12.840 K. nadwyżka w kwocie 17.423 K.

Wobec powyższego stanu rzeczy suma wydatków na rok 1904 wynosi 25,229.381 K.

Obecnie przystępuję do sformułowania wniosków. — [Czyta]:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Na r. 1904, ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 25,229.381 K. a dochody własne tego funduszu w sumie 10,677. 466 K.

II, 1] Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1904 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a] dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%-owego podatku od domów wolnych, po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b] dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przepisanej należytości tych podatków.

2] Opodatkowani w mieście Krakowie tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a] wymienionych w wysokości 52 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b] wymienionych. po 58 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1904 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobne w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących przycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a] w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b] w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 26;

c] w rubryce VIII. między pozycyami 208 i 209 tudzież między pozycyami 213, 214, 215 i 216.

d) w rubryce X. między pozycyami 277 c) i 279 dalej 253, 283 i 287;

dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Żaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 327, 328 i 329;

f] w rubryce XII. między pozycyami 391 i 460 między pozycyami 457 a 467 między pozycyami 458 a 459, między pozycyami 464 a 466 a] i poz. 457 i 472, wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Ustawę wedle dołączonego projektu o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacyi rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18/9 1901 Dz. u. kraj. Nr. 103.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 2,076.000 K. a to w części z funduszów zostających po zarządem Wydziału krajowego, a w części

w jednym z zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów [obligów] emisyjnych krajowych.

Pożyczka ta ma być użyta:

1. Na pokrycie kosztów wynikłych z rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie;

2. Na pokrycie kosztów wynikłych z odbioru zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, w myśl uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1897 roku.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłość stale zwoływał Sejm krajowy w takim czasie, by budżet krajowy mógł być corocznie uchwalany przed początkiem odnośnego roku, tudzież by Sejmowi pozostawiony został potrzebny czas do gruntownego roztrząśnienia i załatwienia w zakres jego czynności, wchodzących spraw.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

(Czyta):

1. Na r. 1904, ustanawia się wydatki fundusz krajowego w sumie 25,229.381 a dochody własne tego funduszu w sumie 10,677.466 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

(Czyta):

II. 1) Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1904 pobierany będzie dodatek de państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych, po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2) Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych w wysokości 52 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 58 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

3) Kwoty przyzwolone na rok 1904 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 26;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 208 i 209 tudzież między pozycyami 213, 214, 215 i 216.

d) w rubryce X. między pozycyami 277 c) i 279 dalej 253, 283 i 287;

dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 327, 328 i 329;

f) w rubryce XII. między pozycyami 391 i 460 między pozycyami 457 a 467 między pozycyami 458 a 459, między pozycyami 464 a 466 a) i poz. 457 i 472, wreszcie między pozycyami dziełów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowamia. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.**

[Czyta]:

III. Ustawa wedle dołączonego ·/. projektu „o zaciągnięcie pożyczki na pokrycie

datku kraju do kosztów regulacyi rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kraj. Nr. 103.

U s t a w a

z dnia . . . . o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacyi rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. ust. kraj. Nr. 103.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Celem pokrycia datku krajowego do kosztów regulacyi rzek w myśl §. 4. ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kraj. Nr. 103 w okresie od r. 1904 do r. 1912 upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w 4% obligacyach krajowych z terminem umorzenia 50-letnim w imiennej wartości 7,000.000 K.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** [Czyta]:

Art. I.

Celem pokrycia datku krajowego do kosztów regulacyi rzek w myśl §. 4. ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. ust. kraj. Nr. 103 w okresie od r. 1904 do r. 1912 upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w 4% obligacyach krajowych z terminem umorzenia 50-letnim w imiennej wartości 7,000.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (Czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahomowicz** (Czyta):

U s t a w a

z dnia . . . . o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacyi rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (Czyta):

„IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 2,076.000 K, a to w części z funduszów zostających pod zarządem Wydziału krajowego, a w części w jednym z zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów [obligów] emisyjnych krajowych.

Pożyczka ta ma być użyta:

1. Na pokrycie kosztów wynikłych z rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie;

2. Na pokrycie kosztów wynikłych z odbioru zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, w myśl uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1897 roku.

(Mówi):

Tu muszę jeszcze dać niektóre wyjaśnienia.

Pierwotny wniosek komisyi opiewał w ten sposób, aby zaciągnąć pożyczkę blisko 3 milionów.

Gdy jednak Wysoki Sejm na posiedzeniu z 23. października br. powziął uchwałę przy załatwieniu sprawy dotyczącej pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi za pomocą pożyczki krajowej, aby także koszta dalszego obwałowania Wisły, a mianowicie od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, zostały pokryte za pomocą pożyczki, przeto pożyczka, którą proponujemy po strąceniu pokrycia przyzwolonego przez Wysoki Sejm, wynosi 2,076.000 K.

Proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek IV. komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** [Czyta]:

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłość stale zwoływał Sejm krajowy w takim czasie, by budżet krajowy mógł być corocznie uchwalany przed początkiem odnośnego roku, tudzież, by Sejmowi pozostawiony został potrzebny czas do gruntownego roztrząśnienia i załatwienia w zakres jego czynności, wchodzących spraw.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Kiedy się zastanowimy nad wnioskiem, który nam w tej chwili komisya proponuje a równocześnie się rozejrzymy w sytuacyi samej, w której się obecnie znajdujemy, musimy przyznać, że wobec siebie samych znajdujemy się w dziwnej pozycyi.

Wzywamy Rząd, aby nam dawał taką sesyę sejmową, abyśmy mogli załatwić potrzebne dla kraju sprawy, a równocześnie, kiedybyśmy mogli bez przeszkód dalej obradować, czynimy przygotowania do zamknięcia sesyi.

Dlaczego to się tak dzieje, wcale zrozumieć nie mogę.

Zamiast nad sprawami dokładnie, rzeczowo, spokojnie i wyczerpująco obradować, my spieszymy się tak, jakbyśmy mieli na łeb na szyję, do domu uciekać.

Wysoki Sejmie!

W tej chwili moglibyśmy spokojnie dalej obradować, a tymczasem słyszałem, że wszystko już zarządzone zostało, aby sesya dziś się zakończyła, abyśmy się dziś jeszcze do domów rozjechali.

Mnie się zdaje, że przez takie postępowanie stajemy w sprzeczności z wnioskiem, który mamy właśnie uchwalić, bo albo powinniśmy ten wniosek zupełnie odrzucić, albo też dalej spokojnie obradować tak długo, jak tylko to będzie możliwem.

Nie dziwię się JE. p. Marszałkowi, że wydał tego rodzaju zarządzenia, iżby Sejm mógł być dziś zamknięty, bo wyobrażam sobie, że JE. p. Marszałek, jako spełniający sumiennie swoje obowiązki i jako gospodarz tego Sejmu, musi być w przykrem położeniu, jeżeli musi otwierać posiedzenie, przy komplecie jak n. p. dziś nie większym, jak dwudziestu kilku posłów. To mu przyjemności nie sprawia i dlatego chciałby się takiego Sejmu pozbyć.

Ale jeżeli tak jest, to nie dziwcie się Szanowni Panowie, że postępowaniem naszem dajemy bardzo a bardzo smutne świadectwo o zdolności naszej do pracowania w sprawach, których kraj od nas wymaga.

Jeszcze raz powtarzam, nie ma żadnych przeszkód, aby sesya nie mogła trwać dalej i abyśmy dalej nie mieli spokojnie obradować, nie ma powodu, abyśmy czas, który jest nam dany, sami sobie mieli skrócać.

I dlatego głosowałbym za tą rezolucyą pod tym warunkiem, że istotnie czas nam pozostawiony zużytkujemy na obrady i że porządek dzienny wyczerpiemy.

Jeżelibyśmy jednak mieli już dziś pójść do domu, to w takim razie głosować za rezolucyą, a następnie być świadkiem czego innego, co zupełnie do siebie nie przystaje, to w tym wypadku za rezolucyą głosować nie mogę.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo! Ustawa finansowa i ostatni punkt wniosków komisyi, który słyszeliśmy, zamyka budżet, który Wysoka Izba uchwaliła; jest ona następstwem tego budżetu.

Znajduję się w tem położeniu, że chcę zanieść gorącą prośbę do komisyi budżetowej, względnie do Wydziału krajowego w sprawie nie merytorycznej, ale formalnej. — Budżet, który mieliśmy przedłożony, składa się naturalnie z najrozmaitszych, setnych pozycyi, a

pozycye te są oznaczone nomenklaturą i są tam rubryki, pozycye, działy, oddziały, grupy et caet. — Co najważniejsza, budżet pod względem formy, nie jest zupełnie paginowany, tak, iż przyzna mi Wysoki Sejm, że w trakcie dyskusyi nad budżetem na r. 1903 i 1904 niejeden z kolegów znalazł się w przykrem położeniu, bo nie mógł się zoryentować i znaleźć łatwo każdej pozycyi czy rubryki, co nie miałoby miejsca, gdyby na końcu był sumaryusz, gdyby budżet był paginowany i zawierał spis, w którymby się łatwo oryentować można.

Nie stawiam wniosku, ani dyktuję żadnych formalnych przepisów, ograniczam się tylko na ogólnej prośbie do Wydziału krajowego i komisyi budżetowej, a myślę, że prośba ta popartą jest w przekonaniu wielu szanownych kolegów, którzy w tego rodzaju zestawieniu, jak obecne, nieraz zoryentować się nie mogli.

P. Kazimierz **Badeni**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kazimierz hr. Badeni.

P. Kazimierz **Badeni**. Pragnąłbym bardzo uczynić zadość życzeniu szanownego p. Męcińskiego, ale pytam się, co w tym względzie może na zrobić więcej? Jest podział na rubryki, następujące po porządku od I—XIV; rubryki podzielone są na działy, idące znowu po porządku, a każdy dział składa się z pozycyi, w porządku numerycznym, po sobie następujących. Przyznaję otwarcie, że jak długo szanowny poseł nie powie, co więcej zrobić, trudno będzie uczynić zadość jego życzeniu; a chyba zrobi się to, by wszystkie kartki były paginowane w numerycznym porządku, bo nic więcej zrobić się już nie da.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. P. Męciński postawił dwa żądania. Jedno z nich było ogólne, aby budżet był jaśniejszym.

Zdawało się Wydziałowi krajowemu, że kiedy w swym preliminarzu na r. 1903 zaprowadził porządkowe rubryki, liczbę tych rubryk zmniejszył, większe rubryki podzielił na działy, przegląd ułatwiające, jak n. p. rubrykę V. „Wychowanie“, i X. „Rolnictwo“,— i że budżet będzie jaśniejszy, aniżeli poprzednie, zarazem pozwolę sobie przypomnieć, że komisya budżetowa uznała ten układ za lepszy i łatwiejszy do oryentacyi.

Muszę powiedzieć, że dla posłów, szczególnie tych, którzy długo w tej Wysokiej Izbie zasiadają, robi układ ten pewną trudność, bo przyzwyczaili się do dawnego szematu i wskutek tego zachodzi tu ta dziwna okoliczność, że dawniejsi posłowie, nie mogą się tak łatwo tu zoryentować, jak poseł świeży, który ma budżet pierwszy raz w ręku.

Co do kwestyi paginacyi, to ta jest w ścisłym związku z techniką uchwalania budżetu w komisyi, a po części także w związku z budżetem Wydziału krajowego i z tem, kiedy jaka przestrzeń czasu dzieli uchwalanie budżetu w Wydziale krajowym od zwołania sesyi.

Jeżeli mamy sesyę sejmową w tym czasie, że można się na nią długo przygotowywać, to preliminarz Wydziału krajowego może być całkowicie paginowany. Dotychczas trzymany się tego systemu, że paginowany jest właściwy budżet, alegata zaś do przedłożeń Wydziału krajowego, nie są paginowane. Jeżelibyśmy wiedzieli zawsze o tem, na kiedy Sejm będzie zwołany, możnaby urządzić rzecz tak, żeby i alegaty były paginowane; ale jeżeli się przy układaniu budżetu nie wie, na kiedy Sejm będzie zwołany, to może bardzo łatwo się zdarzyć, że w chwili zwołania Sejmu, trzeba druk przyspieszyć i wtedy trudno żądać paginacyi.

Inaczej rzecz się ma z komisyą budżetową; tu trudno o paginacyę z tej prostej przyczyny, że tu każdy referent przychodzi ze swoim referatem wtedy, kiedy jest gotów; ten gotowy referat chwyta się i oddaje się do druku, wobec czego o jednolitej paginacyi mowy być nie może. Inaczej byłoby wtedy, gdybyśmy mieli kilka miesięcy czasu; możnaby wtedy czekać, aż wszyscy referenci prace swe ukończą i potem podjąć się tej, czysto drukarsko-literackiej czynności i popaginować.

Tych kilka uwag chciałem uczynić dla przedstawienia Wysokiej Izbie, że technika uchwalania budżetu jest taka, iż na paginacyę całkowitą, wprost nam czas nie pozwala

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo! Co do uwagi p. Męcińskiego, muszę powiedzieć, że tegoroczny układ budżetu, uważam za bardzo praktyczny. Podnoszę to dlatego, aby kompetetentne czynniki przy układaniu budżetu zechciały mieć nietylko na uwadze zdanie p. Męcińskiego, ale i innych, którym tegoroczny układ budżetu, wydał się bardzo praktycznym.

Wina leży tu w czem innem. Jeżeli JE. p. Marszałek każe czytać po 29 i 30 pozycyi naraz i pędzi na złamanie karku, to żaden indeks nie jest w stanie pomódz, bo

i wtedy, nimby jaki poseł z indeksu się zoryentował, przeszłoby tymczasem kilka rubryk.

Ja pragnąłbym raczej i byłoby z wielkim pożytkiem nietylko przy uchwalaniu budżetu, ale przy dyskusyi ogólnej i dla sprawozdań poselskich, gdyby było szematyczne zestawienie dochodów i wydatków na końcu, bez żadnych wyjaśnień, zestawione na kilku kartkach, bo tak jak jest, trudno się zoryentować w tym całym lesie.

Jabym miał pod względem uchwalania budżetu jędną jeszcze prośbę do JE. p. Marszałka, t. j. aby zechciał istotnie wyjednać nam, w myśl rezolucyi komisyi budżetowej takie trwanie sesyi, żeby sam nie musiał siedzieć po 11 godzin dziennie i nam tej konieczności nie przysparzał. Bo jest niepodobieństwem fizycznem wydołać rzeczowemu obradowaniu i trutynowaniu spraw przez 11 godzin dziennie; to z natury rzeczy musi zejść do prostej „młocki“.

Ze strony konserwatywnej słyszałem bardzo słuszną uwagę, że to, cośmy uchwalili, przy normalnej pracy parlamentarnej wymagałoby w każdym innym Sejmie przynajmniej 3 miesięcy a nie 7 tygodni.

Dlatego też zwracam się do JE. p. Marszałka z prośbą, aby zechciał przyszłą sesyę w ten sposób urządzić, by posiedzenia trwały po 5, najwyżej 6 godzin i abyśmy mogli mieć pomiędzy, dajmy na to dwoma dniami posiedzeń sejmowych, wolny chociaż jeden dzień do przygotowania się do rozprawy na posiedzenie następne.

Ja sam ze swojej strony przyznaję, iż idę lepiej przygotowany na wiec, niż na Sejm, że więc takie obradowanie jak tu, jest gorsze, niż wiecowe, bo jest poprostu fizycznem niepodobieństwem, ażebyśmy dostawszy porządek dziennny, złożony z 41 przedłożeń, przychodzących przeważnie pierwszy raz, mogli przeczytać wszystkie druki.

Idę więc na wiec, jak powiadam, lepiej przygotowany, aniżeli tu na Sejm, a zdeje mi się, że pod względem umiejętności czytania sprawozdań i oryentowania się w nich, mogę się uważać za ukwalifikowanego, ażeby uczestniczyć w tych obradach. Jest jednak fizycznem niepodobieństwem, ażebym dostawszy na porządek dzienny 41 przedłożeń, mógł je wszystkie dokładnie przeczytać i jako tako uwagi swoje zestawić.

Toteż pozwalam sobie wystosować życzenie do JE. p. Marszałka, żeby w sposób, jaki uzna za stosowny, zechciał temu zaradzić. Wszak jest członkiem stronnictwa konserwatywnego, a ma za sobą stronnictwo demokratyczne, my też nie chcemy mu przeszkadzać: — ma więc całą Izbę do dyspozycyi. Proszę go tedy, ażeby zechciał tą Izbą dysponować w taki sposób, iżbyśmy mieli uczucie, żeśmy obradowali a nie młócili. (**Głosy**: Bardzo dobrze! Liczne brawa).

P. **Kozłowski**. Proszę o głos, .

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. **Kozłowski**. Mnie się zdaje, że złe leży w tem, iż w chwili, kiedy Sejm się zbiera, my nigdy nie wiemy, jak długo będzie obradował. Gdybyśmy wiedzieli, jak długo Sejm trwać będzie, moglibyśmy ułożyć sobie program i rozkład czynności.

Wobec faktu, że tego nie wiemy, marszałek musi prędko sprawy załatwiać i odbywać długie posiedzenia, inaczej bowiem to pensum, jakie nam jest wyznaczone, załatwione by nie było i p. Stapiński mógłby wówczas powiedzieć że większość nic nie robi.

Przyznaję, że ta pospieszna praca ma wielkie ujemne strony, wogóle nie wiem, czy znajdzie się poseł, któryby wszystkie przedłożenia Wydziału krajowego i komisyjne przeczytał; ja sam przyznam się, że nie jestem w stanie tego uczynić, a przecież ostatecznie poseł powinien przestudyować te rzeczy i zbadać wyczerpująco przynajmniej te przedmioty, które wchodzą w zakres czynności komisyj, do których należy. Owóż to jest wobec czasu trwania posiedzeń Sejmu i komisyi trudnem i pomimo, że się pracuje z wielkiem natężeniem, nie podobna obowiązkowi sprostać.

Co do tego, czy Sejm ma dalej obradować, czy nie, co do mnie, w kołach poufnych wyraziłem życzenie, aby dalej obradował; ale to nie zależy od woli Sejmu, lecz od Rządu, który ma prawo Sejm zamknąć lub odroczyć w chwili, kiedy to uzna za stosowne.

Za minimum trwania sesyi uważam dwa miesiące, jeżeli tyle czasu Sejm nie ma, to wszelka porządna i systematyczna praca jest niemożliwa. Ale tu trzeba także odwołać się do samych posłów, ażeby w czasie sesyi nie wyjeżdżali ze Lwowie i o ile być może, przychodzili na posiedzenia. W wypadkach, gdzie poseł musi pójść, czy do Wydziału krajowego, czy do Namiestnictwa, ażeby się poinformować o pewnych działach administracyi, które są przedmiotem jego referatu, wyszukać akta, a także często podczas posiedzeń Sejmu odbywają się równocześnie posiedzenia komisyi i t. p., to rzecz naturalna, że go tu niema, bo w dwóch miejscach jednocześnie być nie może, ale pragnąłbym,

ażeby zawsze komplet był i pod tym względem koleżeńskie stosunki powinny nam dopomódz i należałoby po przyjacielsku wywrzeć pewien wpływ na kolegów.

Powtarzam, że Sejm powinien trwać przynajmniej 2 miesiące. Przypominam, że w 1865—6 kiedy uchwalono najważniejsze ustawy organizacyjne, Sejm trwał całą zimę, nikt z posłów nie wyjeżdżał a zawsze był komplet.

Tych kilka uwag uważałem sobie za obowiązek wypowiedzieć w nadziei, że Wydziałowi krajowemu i marszałkowi, uda się uzyskać zwoływanie Sejmu przynajmniej na 2 miesiące. (**Brawa**).

P. **Czartoryski**. Proszę o głos.

P. M. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. [Większość]. Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Czartoryski i Męciński. Głos ma ks. Czartoryski.

P. **Czartoryski**. Dyskusya toczy się nad punktem V wniosków komisyi. Ja pomimo uwag p. Stapińskiego myślę, że powinniśmy ten ustęp przyjąć dlatego, że głównem dążeniem tego ustępu jest, ażeby Rząd zwoływał Sejm w odpowiednim czasie i dawał mu odpowiedni czas do obrad, iżby mógł swoim obowiązkom podołać.

Podniesiono tu też bardzo ważne uwagi krytyczne co do naszego sejmowania.

Nie taję, że zgadzam się z wieloma z tych uwag. Rzecz pewna, że w pierszym rzędzie winien Rząd, że nie dochodzimy często do załatwienia tych wszystkich ustaw i przedłożeń, które nam są powierzone. Jednak nie możemy taić sobie, że jest w tem i nasza wina. Przypominam sesyę letnią z przed półtora roku temu, kiedy Sejm był zamknięty 12. lipca.

P. Kozłowski ma racyę mówiąc, że odroczenie zależy od Rządu, jednak wtenczas Rząd nie miał powodu do odroczenia, a parcie ku temu wyszło, powiedzmy otwarcie, ze strony członków Sejmu. Pojmuję zupełnie, że nikomu nie jest przyjemnem siedzieć tutaj, szczególnie w lipcu lub sierpniu, jednak skoro tak ważna sprawa jest w toku, jak sejmowanie, kiedy Sejm się skarży rok rocznie na brak czasu do obrad, to takie parcie ze strony posłów — a nie jest tajemnicą, że takie parcie było — nie powinno było mieć miejsca. Rząd wówczas uległ, jakkolwiek byłby Sejmowi zostawił resztę lipca i jeszcze czas dłuższy. Tu więc wejrzyjmy w siebie i przyznajmy, że to było naszą winą. (**Głosy**: Tak jest! P. Stapiński: Tak jest i dzisiaj!). Dziś nie wiadomo, czy nie jest taka sama sytuacya, chociaż nawet czas nie jest tak dla obrad przykry jak w lecie.

Zgadzam się z uwagami co do podziału czasu. Podziału czasu tu niema. Czy to jest dobrem dla posłów, że rano nie wiedzą, jak długo posiedzenie potrwa?

Następnie zwołuje się posiedzenie wieczorne, które trwa i do godz. pierwszej po północy. Jest to wytężające dla poszczególnych członków Sejmu — ale to rzecz drugorzędna — ale jest to szkodliwe dlatego, że nie można spraw w sposób należyty załatwiać. (**Brawa**).

I na to skarży się Sejm, ale tu znów powiedzmy sobie: trochę i nasza w tem wina. Każde ciało prawodawcze, jeżeli chce załatwiać sprawy sobie powierzone w sposób odpowiedni, powinno mieć czas z góry oznaczony, od tej do tej godziny — i tu można powołać się na parlament węgierski, który obraduje w godzinach, z góry oznaczonych, a jeśli chce obradować dłużej, to zezwolenie na to wymaga osobnej uchwały sejmowej.

Mamy niepospolity przykład wytrwałości, cierpliwości i gorliwości w pracy, w naszym marszałku. (**Brawa w całej Izbie**) lepszego przykładu chyba nam nie potrzeba, ale chociaż mamy mniejsze i mniej trudne niż on zadania, i tym zadaniom podołać nam nie łatwo. Mamy ułatwienia, których niema marszałek, czuwający od początku do końca nad prawidłowym tokiem obrad, nam zaś wolno wychodzić z sali sejmowej, lecz mimo tych ułatwień, zadaniom podołać nam bardzo trudno. Często też myślałem, czy nie byłoby lepiej, ażeby posiedzenia odbywały się zrana, tak od 9 lub 10-tej do 1-szej. Dla czego? otóż dla tego, że główna praca odbywa się na posiedzeniach komisyjnych i do tej właściwej pracy potrzebny umysł świeży. Więc tak: posiedzenia komisyjne przed południem, a po przerwie południowej, posiedzenia plenarne z ograniczeniem do wieczora — a nie tak, ażeby się odbywały w nocy, nie tak, ażeby posłowie sejmowi byli już całkowicie niewolnikami pracy sejmowej i nie mieli nawet czasu do do odpoczynku, do poświęcenia chwil kilku dla rodziny, lub dla załatwienia korespondencyi i własnych interesów.

Ale jeszcze rzecz jedna. Tak pan marszałek, jak i referent Wydziału, nawoływali do oszczędności w budżetowaniu. Mojem zdaniem, powinni byli też nawoływać szanownych posłów kolegów do oszczędności w stawianiu wniosków (**brawa**) czy to naglących, czy innych.

Bo to tylko przedłuża obrady często bez pożytku dla rzeczy.

A interpelacye? Proszę Panów! Czy każda z nich jest uzasadnioną do tego stopnia, aby nam mogła po kilka godzin czasu zabierać, licząc przeczytanie interpelacyi i odpowiedź komisarza rządowego?

A wnioski Panowie! Należycie przecie do różnych klubów; czybyście nie mogli na początku sesyi, która dajmy na to, potrwać ma 6 tygodni, powiedzieć sobie: te a te sprawy weźmy, innych nie; te załatwijmy uczciwie, pilnie i porządnie, tamte zostawmy na później.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!).

Czyby taka oszczędność nie była wskazana? czyby taka oszczędność nie doprowadziła do tego, iż ustałoby to galopowanie, o którem była mowa i myśmy mieli czas i możność zastanowienia się nad temi sprawami, które uważamy chwilowo za najważniejsze.

(**Głosy**: Bardzo trafnie!).

Być może, iż ktośby powiedział, że i tamte sprawy są taksamo ważne; nie przeczę, ale ostatecznie trzeba wybierać, bo wszystkich spraw naraz załatwić nie możemy, albo załatwimy źle, ut figura docet. Często bowiem uchwalamy wnioski, których treści większość posłów co najmniej dokładnie nie zna.

Oprócz tego są takie wnioski, które zabierają wiele czasu. Panowie, stawiacie wniosek, że potrzeba dla kraju tego a tego, ale bez bliższego określenia tego, czego się domagacie. Panowie nie zadajecie sobie wielkiej pracy, tylko polecacie Wydziałowi krajowemu, ażeby się nad tem zastanowił i na przyszłą sesyę przyszedł z wnioskiem. A ten biedny Wydział krajowy musi polecenie wykonać, musi badać tę sprawę, i z tego dopiero coś stworzyć.

A pierwiej wniosek taki musi być wydrukowany, przez wnioskodawcę uzasadniony, komisyi przydzielony, przez komisyę zreferowany a wszystko to zbyt często, aby ogólnikowem poleceniem być Wydziałowi krajowemu odstąpiony do zbadania.

Ileż takie formalności nam czasu zabierają!

(**Głosy**: Bardzo trafnie!).

Teraz mamy taki obraz czynności, że albo załatwiamy sprawy na prędce, albo pewne sprawy zagrzęzną w komisyi nie z winy członków, ale dlatego, że poprostu czasu do namysłu i zastanawienia się nie zostaje.

A jakiż skutek z tego! Oto powiada się, że Sejm nic nie robi. Ile razy to czytałem, ile razy, a nie dalej jak wczoraj na ulicy sam słyszałem: ten Sejm nic nie robi! A to nieprawda; Sejm dużo robi. Mówi się i pisze się, że Sejm próżnuje, ale to jest zarzut całkiem niesłuszny. (**Potakiwania**). Żadne ciało ustawodawcze, żaden Sejm nie jest tak pracowity, jak nasz, tylko nie pracuje w porządku i to jest naszą wadą narodową. Nie pracuje tak, aby obmyśleć godziny i dnie, oszczędzać na czasie i główny nacisk położyć na to, co jest najważniejszem.

Nie można powiedzieć, żeby Sejm nic nie robił, bo przecież masa rzeczy jest załatwionych. Mamy uchwalony budżet jeden i drugi, jest dużo załatwionych wniosków ważnych z dziedziny szkolnej, melioracyjnej, gospodarczej, przemysłowej i t. d. Zarzut, że nasz Sejm próżnuje, jest zupełnie nieuzasadniony.

Reasumując to, co powiedziałem — przepraszam, żem trudził Panów; Panowie się spieszą, by znowu wrócić do domu; (**Wesołość**) powinniśmy dążyć do tego, ażeby: po pierwsze, posiedzenia komisyjne i plenarne odbywały się według pewnego porządku, odpowiadającego dobremu załatwieniu rzeczy a po drugie, żeby nie było zanadto długich posiedzeń, żeby członkowie mieli czas także zastanowić się nad sprawami, żeby nie przeciągać posiedzeń według tego, jak kto chce mówić tylko według potrzeby; a jeżeli żądamy od rządu, by nas zwoływał, jak tego żądać mamy prawo, to nie należy żądać prywatnie, by rząd Sejm zamykał, tylko jeżeli jest czas do roboty, to róbmy, to pracujmy, bo dla pracy tu jesteśmy i tej pracy dokonać musimy!

(**Oklaski i brawa**).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Męciński.

P. **Męciński**. Parę słów chcę tylko dorzucić do zapatrywań, wyłuszczonych w toczącej się dyskusyi. Nie stawiałem wniosku ani rezolucyi, tylko wyraziłem życzenie pod względem czysto formalnym, które jest niezawodnie życzeniem wielkiej liczby członków tej Wysokiej Izby.

W odpowiedzi na to zarzucił JE. p. zastępca przewodniczącego komisyi budżetowej, że prócz paginowania, któremu nie przyznaje ułatwienia w zorjentowaniu się, wnioskodawca nic więcej szczegółowego nie powiedział. Tymczasem, zaraz potem zabrał głos członek Wydziału krajowego, w którego referacie znajduje się budżet i dowodził, że paginowanie jest potrzebne, ale utrudnione. Potrzeba było tylko dwóch minut czasu, żeby zapatrywanie prezesa komisyi budżeto-

wej było zakwestyonowane przez referenta budżetu w Wydziale krajowym.

Mnie się zdaje, że drukowanie budżetów pojedynczych działów z osobna, takiemu paginowaniu wcale nie przeszkadza, bo przed uchwaleniem budżetu można za pomocą maszynki stronicę po stronicy zacyfrować i toby nam rzecz ułatwiło.

Nie stawiałem żadnego wniosku, nie robiłem nikomu żadnego zarzutu, tylko uczyniłem uwagę, z którą spotykałem się ciągle przez cały czas trwania posiedzeń komisyi budżetowej; wyraziłem zapatrywanie nie tylko swoje własne, indywidualne, ale też licznych kolegów.

Godzę się w zupełności z tem, co powiedział p. Czartoryski. Sejm w przyszłości, w taki sposób, jak obecnie, pracować nie powinien.

Muszę jednak dodać, że przez cały czas trwania sesyi, moglibyśmy byli nad niejedną kwestyą się zastanowić, gdyby nie to, że niektórzy z panów kolegów, może w zanadto hojny i obfity sposób, korzystali z prawa i możności zabierania głosu. (**Brawa**).

Przez myśl mi nie przechodzi, bym śmiał posłowi zaprzeczać prawa zabierania głosu, ale jak się tego prawa nadużywa, to się innym pośrednio to prawo odbiera. (**Brawa**).

Gdybyśmy wszyscy chcieli być specyalistami w każdej sprawie i w każdej sprawie przynajmniej dwa, trzy razy głos zabierać, to nawet gdyby Sejm stale przez kilka miesięcy obradował, nie starczyłoby czasu na omówienie wszystkich spraw. (**Brawa**).

JE. p. Czartoryski podniósł, że się wiele czasu marnuje z powodu stawiania samoistnych wniosków, może nie zbyt ważnych i z powodu wnoszenia interpelacyj. To prawda. Ale muszę skonstatować, że pod tym względem, ta strona Izby (mowca wskazuje na prawicę) Wys. Sejmowi czasu nie zabierała, bo ani wniosków samoistnych w takiej obfitości nie stawiała, ani też nie wnosiła częstych i długich interpelacyj. [**Głosy**: Tak jest!]

Jeżeli znajdujemy się w położeniu, że nie mamy czasu dla kwestyj poważniejszych, to, aczkolwiek z przykrością, stwierdzić muszę, że moralna odpowiedzialność za to, na tę stronę Izby nie spada. [**Potakiwania**]. Liczyliśmy się zawsze z krótkim czasem trwania sesyi i zbyt obfitem przemawianiem o każdej sprawie, nie zabieraliśmy czasu Wys. Sejmowi. (**Brawa**).

P. **Stapiński**. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Muszę stanowczo odeprzeć zarzut, jakobym nadużywał głosu w tej Wysokiej Izbie. Powołuję się na lojalne przyznanie Panów, że w żadnej sprawie, w której głos zabierałem, nie mówiłem za wiele. Nikt z Panów nie powie o mnie, iżbym wiele czasu zabierał zbyt obfitem przemawianiem. Wyjąwszy mowy przy dyskusyi budżetowej, żadne przemówienie moje nie trwało ponad kilka minut. Zabierałem głos w tych sprawach, o których miałem coś powiedzieć, coś wytknąć, a zrzec się głosu dla lepszego spokoju Izby i nie wypowiedzieć zdania o jakiejś sprawie, w której ma się coś do powiedzenia, na to mój obowiązek poselski nie pozwala.

Marszałek. Dyskusya została zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Wysoka Izbo! Nie wątpię, że pewne uproszczenia w preliminarzu budżetu dadzą możność rozpatrzenia się szybszego w budżecie i ostatecznie świadczą o pewnem systematycznem ujęciu poszczególnych rubryk budżetowych w pewną całość. Nie wątpię również, proszę panów, że dyskusya przeprowadzona tu co do sposobu układania budżetu, posłuży Wydziałowi krajowemu z pewnością za podstawę do rostrzygnięcia, czy nie należałoby jeszcze pewne zmiany w układzie budżetu poczynić. Ale raczcie panowie na jedną okoliczność zwrócić uwagę: Budżet nasz spotyka się często z tym zarzutem, że ma być często niejasny. Sądzę, że do tego przyczynia się ta okoliczność przedewszystkiem, że my obejmujemy jednym zeszytem zarówno zestawienie cyfrowe, jak też całe uzasadnienie. Czy więc nie zajdzie potrzeba, zwłaszcza z uwagi na bardzo szerokie uzasadnienie poszczególnych referatów, pójść na tę drogę, jaka istnieje, choćby w parlamencie austryackim, oto pytanie, które Wydział krajowy będzie mógł najlepiej rozstrzygnąć.

Wskazywano tu, że praca nasza była nadzwyczaj intenzywną — a i uskarzano się — że była do pewnego stopnia bardzo męczącą.

Tu niech mi wolno będzie zwrocić uwagę Wysokiej Izby, że te skargi nie są specyalnością naszego tylko Sejmu, że one i w innych Sejmach powtarzają się, a mają swą przyczynę w nagłem, szybkiem, a często i gwałtownem załatwianiu spraw. Wspomniał już p. Kozłowski i ja to z naciskiem podnoszę, że przyczyna główna leży w tem, iż czas obrad sejmowych nie jest nigdy pewnym. W tym roku stosunki ogólno państwowe umożliwiły nam dłuższe obrady, a

mimoto niejeden z nas pytał się: kto wie, czy nie będziemy musieli w gwałtowniejszem tempie pracować i czy Rada państwa na jutro lub pojutrze, zwołaną nie będzie.

To więc jest jedna z głównych przyczyn.

Ale niemniej, proszę panów, musimy oddać sprawiedliwość prawdzie. Sejm załatwił tego roku bardzo wiele spraw. Proszę tylko porównać, wiele spraw załatwił Sejm, a wiele załatwia w takimsamym czasie parlament austryacki. Czy uwierzycie Panowie, że Sejm, trwający od 14. września br. [P. **Stapiński**: „I to z przerwą 10-dniową“] załatwił 412 spraw [**Poruszenie w Izbie**] odnoszących się do ustawodawstwa, administracyi i gospodarstwa ogólnego? Prócz tego załatwił dwa budżety, a dwa budżety — to rzecz nie mała! [**Przytakiwania**].

A ponadto, proszę Panów!: 1400 petycyj przesunęło się przez ten Sejm i w znacznej części załatwione zostały.

Jeszcze jedną okoliczność podnieść muszę.

Nasz wielce szanowny Marszałek krajowy, nie oszczędzając siebie, nie oszczędza i Wysokiej Izby. (**Wesołość — Brawa**) To przyznać należy. Ale JE. Pan Marszałek kieruje się jedną myślą, żeby spraw, które mogą w ogólnem pojęciu być małoznaczące, ale dla poszczególnych ludzi, towarzystw i warstw społecznych, ważne, aby tych spraw nie traktować jako drugorzędne. Jego usiłowaniem było i jest, żeby wszystko, co będzie na porządku dziennym, także i załatwionem zostało. Ta względność jest i przyczyną szybkiego tempa; i ta względność — o ile dla nas męczącą była, o tyle ze stanowiska równorzędnego traktowania spraw wszystkich mieszkańców tego kraju, ma swoje znaczenie i zasługuje na uszanowanie (**Liczne brawa**).

Ubolewam, że te skargi, które tu w tej chwili podniesione zostały, wcześniej nie doszły do JE. Pana Marszałka, bo wiem, że jest on bardzo przystępny dla wszelkich uzasadnionych uwag i przychyliłby się do owych życzeń, ażeby nie obciążać Sejmu zbyt żywem tempem załatwiania spraw, co p. Stapiński, — sądzę że niesłusznie — nazwał: „robotą bez świadomości tego, co się robi“.

Co do zarzutu i skargi jaką tu podniósł szan, poseł krośnieński, że mówi często nie przygotowany, to ja muszę szan. posła przed tym zarzutem wziąć w obronę (**Brawa**). Ja miałem zawsze wrażenie, że szan. poseł przemawiał zawsze przygotowany, a wrażenie to opierałem na tem że gdyby nie był przygotowany, toby przecież tak często nie mówił. (**Wesołość i brawa**).

Owóż w tym ciemnym obrazie, jaki tu nakreślić się starano, jest jeszcze i jasna strona: Że pomimo owego żywego tempa, wolność słowa nie została ścieśnioną i wielu szanownych mowców, a w szczególności niektórzy wyniosą to przeświadczenie: Pracowaliśmy ciężko ale swobodnie (**Brawa**).

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie rezolucyi. (**Oklaski**).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Wnoszę przyjęcie uchwały finansowej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę finansową w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Na tem budżet na r. 1904 jest uchwalony.

Z kolei następuje sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski**.

(Czyta):

Sprawozdanie

komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek.

Uchwałą z dnia 29. października 1903 przekazał Sejm komisyi gminnej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek, z poleceniem przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, bez drukowanego sprawozdania.

Komisya gminna uznając wszystkie motywa sprawozdania Wydziału krajowego i oceniając sprawę wcielenia do gminy miasta Krakowa wymienionych w temże sprawozdaniu parcel gruntowych, należących obecnie do gminy Grzegórzek za konieczną i niezbędną dla porządku o rozwoju zakładów miasta Krakowa, które właśnie na tych parcelach zbudowane i urządzone zostały, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę:

Ustawa

z dnia wcielająca do miasta Krakowa niektóre parcele, należące do gminy Grzegórzek.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

Parcele budowlane 69, 77, 156, 157, 158, 159 i 160, oraz parcele gruntowe 430, 441/1, 441/2, 443/1, 443/2, 443/3, 556/1, 556/2, 557, 559, 560, 561 i 562 w gminie Grzegórzki położone, zostają w myśl §. 3. ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. kr. Nr. 108 wcielenie do gminy miasta Krakowa. Zarazem wyłącza się wymienione parcele w myśl §. 3. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z d. 12. sierpnia 1886 (Dz. ust. kraj. nr. 21.) z autonomicznego powiatu krakowskiego.

Art. II.

Niniejsza ustawa wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Górski**: Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów. (**All. 490**).

Sprawozdawca p. Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Sękowski.** Prostuję omyłkę druku, a mianowicie w drugim wierszu z góry wniosku komisyi, zamiast słowa „na“ ma być »do«.

(Czyta):

Komisya bankowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym celem zbudowania zbiorników naftowych do 10.000 cystern a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesyi sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę.

Petycyę l. s. 3414 odstępuje Komisya bankowa Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wł. **Czaykowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wł. Czaykowski.

P. Wł. **Czaykowski.** Wysoka Izbo! Pozwolę sobie na chwilę zająć uwagę Wysokiej Izby przedmiotem, który teraz pod obrady przychodzi.

Niech mnie wolno będzie na wstępie zaznaczyć, że przemysł naftowy jest niezawodnie przemysłem wielkim, przemysłem bardzo poważnego znaczenia i pewny jestem, że niema w tej Wysokiej Izbie nikogo, komuby ten przemysł i to bardzo na sercu nie leżał, mogę powiedzieć: w tej „Wysokiej Izbie“, boć proszę Panów, ten Sejm całą

swą historyą przeszłości dał już dowody, i to niemałe, jak bardzo mu ten przemysł na sercu leży. Jeżeli już wspomniałem o historyi Sejmu, to pragnąc do pewnego stopnia zinwentować tę działalność Sejmu na tem polu, świadczącą o Jego usposobieniu a temsamem o usposobieniu całego kraju dla tego przemysłu naftowego, — to muszę się cofnąć myślą troszeczkę wstecz. A zacznę od jednej z najpierwszych czynności Sejmu, a bardzo ważnej, którą miałem sposobność skonstatować bezpośrednio w aktach Wydziału krajowego i w sprawozdaniach tego Sejmu. Mam na myśli czynność, kiedy ten Wysoki Sejm przed laty dwudziestu kilku zrozumiał, że trzeba pierwszą dać podstawę dla tego przemysłu, że trzeba wywalczyć to, co było wówczas wątpliwem: czy ten produkt należy do minerałów zastrzeżonych, czy też nie.

W aktach Wydziału krajowego znajduje się bardzo poważne w tym kierunku opracowany memoryał przez Członka Wydziału krajowego śp. Ławrowskiego i dopiero ta inicyatywa Sejmu, a przypadkowo także jeden specyalny wypadek z przed laty 20 — w którym i ja interweniowałem, wywołał ustawę z r. 1884, która orzekła, że ten minerał do zastrzeżonych nie należy.

Mam to głębokie przekonanie, że ta pierwsza czynność Sejmu dała podstawę dla rozwoju tego przemysłu.

Jako punkt drugi wspomnę o rubryce budżetowej, która na cele górnictwa pewną stałą a tak poważną, od lat tylu kwotę poświęca, a poświęca wyłącznie temu przemysłowi, jak żadnemu innemu w naszym kraju, przemysłowi mającemu odrębną swą istotę, mianowicie to, że jest połączony z pewnem poważnem ryzykiem.

Jako punkt trzeci, wspomnę o wydatkach na komunikacye i drogi, prowadzące wprost do źródeł tego produktu.

Ale ponadto wszystko dał ten Sejm wielki dowód swej opieki dla tego przemysłu, bo jeśli się nie mylę — a mówię to z własnego przekonania, to gdybym zajrzał do głębi usposobień Panów w chwili, kiedyście przyjmowali gwarancyę za Kasę oszczędności, to prawie jestem pewny, że między innemi był tam i ten motyw, że w tej całej sprawie trzeba było myśleć i o tym przemyśle, o ile w grę wchodził, i o tej masie robotników, która nie wiedzieć jakby była zajętą, gdyby wówczas kraj stanął na innem stanowisku.

Proszę Panów, jeśli wspomniałem o tem usposobieniu tej Izby i całego kraju wobec przemysłu naftowego, to uczyniłem to dlatego, ażeby z jednej strony skonstatować, że tak nie jest, jak odezwały się niektóre głosy, iż kraj jest za mało opiekunem dla tego największego z naszych przemysłów, a z drugiej strony, że ta Wysoka Izba i wraz z nią kraj cały, ma już i mieć musi pewne doświadczenie w tym przemyśle.

Po tych ogólnych uwagach co do działalności Wys. Sejmu i to działalności wielce dodatniej dla tego przemysłu, niech mnie będzie wolno zaznaczyć, że wysoko ceniąc wiedzę czcigodnego posła Milewskiego, to już w chwili, gdy przy pierwszem czytaniu motywował swój wniosek, — przyznaję się — miałem pewne wątpliwości.

A miałem wątpliwości nie w tym kierunku, czy te zbiorniki w obecnej sytuacyi dla tego przemysłu są potrzebne lub nie, ale w innym kierunku a mianowicie w tym, że czcigodny p. Milewski nie dotknął w tym przedmiocie rzeczy, która dotyczy strony finansowej interesu.

Wyobrażałem sobie, że poseł Milewski rzuca myśl, a dopiero zadaniem będzie komisyi, rozbiór tej myśli, ze strony finansowej a koniecznej przy każdem przedsiębiorstwie.

Między wnioskiem posła Milewskiego a wnioskiem, który przedłożony został przez komisyę Wysokiemu Sejmowi, jest pewna a według mego przekonania, znacząca różnica.

Wniosek posła Milewskiego opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Bankiem krajowym obmyślał niezwłocznie środki przez ułatwienie taniego kredytu do zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie do 10.000 cystern tych produktów".

Wniosek zaś komisyi brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym celem zbudowania zbiorników naftowych na 10.000 cystern, a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesyi sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę".

Według wniosku komisyi, mają być zbiorniki zbudowane bez dalszego już odniesienia się do Wys. Sejmu, zaś według wniosku posła Milewskiego, nie miały być zbiorniki budowane przez kraj, lecz na zbudowanie tych zbiorników miał być udzielony kredyt i to dopiero za odniesieniem się jeszcze do Wys. Sejmu.

To zadanie więc — to pensum domesticum, które dajemy Wydziałowi krajowemu, inaczej miałby ten Wydział krajowy rozwią-

zać według wniosku p. Milewskiego a inaczej byłby miał rozwiązać według wniosku komisyi.

Ja nie przeczę, że komisya może mieć prawo pójść poza wniosek wnioskodawcy. Jednakże pozwolę sobie zaznaczyć różnicę obu wniosków ze stanowiska, na jakiem a mając dziś przed sobą sprawozdanie komisyi bankowej stoję i odważę się ceniąc także bardzo wysoko poważnych członków tej komisyi, zrobić kilka skromnych uwag co do tego sprawozdania.

Ażebym był łatwiej zrozumiany przez Wysoką Izbę, zanim przystąpię do rozpatrzenia się konkretnego w tem sprawozdaniu, pozwolę sobie zaznaczyć stanowisko, na którem według mej skromnej wiedzy ja w tym wypadku bym stanął.

Stanowiskiem mojem byłoby to przedewszystkiem, że kraj ma obowiązek, i powinien przemysł wspierać, ale sam kraj przemysłu uprawiać nie powinien.

Nie będzie to zapatrywanie moje jakąś wyłączną zasługą, bo mogę wskazać nawet na dzieła tak wysoko poważanego ekonomisty jak Eksc. Dunajewski, który w swych wykładach dla młodzieży, przestrzegał tej zasady, że inna jest rzecz, gdy kraj przemysł wspiera a inna, gdy kraj jaki przemysł uprawia.

To jest moja pierwsza zasada.

Ja uważam, że mamy do czynienia z niczem innem jak z interesem, że musimy usunąć to, co do interesu nie należy i brać go li tylko z punktu widzenia interesu, a biorąc go z tego punktu widzenia musimy przeprowadzić do najdrobniejszych szczegółów kalkulacyę i rachunek, co jest drugą zasadą, względnie stanowiskiem, którego się trzymam.

Musi ten, kto interes przedsiębierze liczyć sie ze wszystkiemi danemi, musi mieć nawet pewność pewnych strat — ale niech wie, na co idzie.

Trzecia zasada, jaką śmiałbym się kierować, byłaby ta, że w każdym interesie obawiałbym się bardzo tych na pozór może nie tak wielkich wydatków.

W tej całej budowie zbiorników według mego doświadczenia, rozchodzi się na razie o wydatek sięgający do kwoty miliona koron.

Otóż bałbym się zawsze tych wydatków, które napozór są nie bardzo wielkie, ale które w dalszym swym rozwoju pociągają za sobą dalsze wydatki, ktorych granicy dziś oznaczyć trudno.

Ja pragnę zawsze może nie tak się rozstrzelać, ale w każdym razie w pewnych rzeczach, którym się poświęca, być bardzo ścisłym.

I tu proszę Panów przychodzą mi na myśl słowa J. E. p. Marszałka wygłoszone przy omawianiu spraw finansowych, a uwaga ta brzmiała wówczas: Przestrzegam Wysoki Sejm szczególnie przed tymi wydatkami, które chwilowo są może małe, ale w dalszej konsekwencyi nie dadzą się obliczyć i pociągają za sobą bardzo znaczne straty.

Ja, jako jeden z młodszych posłów, chwytam każdą taką uwagę i przypominam sobie bardzo dobrze, że Wysoki Sejm oklaskami i uznaniem tę uwagę p. Marszałka przyjął.

Jeżeli tak było, to według mego przekonania ten Wysoki Sejm zawarł pod tym względem pewien pakt i przyjął to też już jako swoją zasadę przy rozpatrywaniu każdego wydatku i każdego przedsiębiorstwa.

Ale ponadto nie tylko mnie samego, ale nie wątpię, że i całą Wysoką Izbę porwał i jak zawsze swą wymową porywa czcigodny poseł Milewski, który przy zeszłorocznej dyskusyi budżetowej wskazał nam na oszczędność i na trzeźwość rachunku, podnosząc z naciskiem, że choćbyśmy dziś tak naprzód nie kroczyli, ale przedewszystkiem stali z rachunkiem w zgodzie, to dla przyszłości naszego kraju będzie to lepiej, aniżeli bardzo prędkie skoki, które mogą zachwiać równowagę budżetową.

Podkreślam jeszcze raz, że ja nie zapoznaję ważności przemysłu naftowego; i nie zapoznając ważności budowy tych zbiorników, które mogą przyczynić się do podniesienia tego przemysłu, chciałbym rozpatrzyć tę całą sprawę z punktu interesu kupieckiego.

Komisya bankowa przedewszystkiem powiada: nastąpiły ogromne straty, straty te obliczają dziś jedni w niższej kwocie, inni jak przedwczoraj w swem przemówieniu poseł Gorlicki w wyższej kwocie, bo sięgającej do kwoty 18 milionów. Czy w ten, czy w ów sposób niezaprzeczenie straty były kolosalne.

Zaznaczam jednak, że straty przeszły i kraj ich powetować nie może.

Wzgląd na te straty i ubolewanie nie wpływa na rzecz, lecz ze stanowiska interesu trzeba takowe po męsku, z rezygnacyą przyjąć, gdyż kraj, jak wspomniałem, strat tych powetować więcej nie może.

Sprawozdanie w swoim tenorze mówi dalej: przesilenie nastąpiło wskutek hyperprodukcyi, temu pragniemy zapobiedz, tego dążenia zaś konsekwencyą będzie budowa zbiorników, magazynowanie produktu itd.

Tu śmiem być szczerym i powiedzieć, że nie sama hyperprodukcya była powodem tego przesilenia, bardzo wiele innych momentów na to przesilenie się złożyło.

Nie czas i chwila jest przytaczać na to dowody. Wystarczy dla mnie odwołać się do licznych w tym kierunku uchwał, pism, zgromadzeń i t. p.

Muszę atoli podnieść, że w bardzo wielkiej mierze na to przesilenie wpłynęła ta okoliczność, że producenci, którzy pracowali na wydzierżawionych terenach, musieli mimo niedobrych konjunktur eksploatować nawet ze stratą, gdyż gdyby byli eksploatacyę wstrzymali, byliby prawa dzierżawne stracili.

Komisya bankowa, jak i wniosek posła Milewskiego żąda, ażeby kraj przyczynił się wybudowaniem zbiorników do podniesienia tego przemysłu. W tem są oba wnioski zgodne, lecz komisya bankowa w dalsszej treści sprawozdania twierdzi, że rzecz jest pilna, że tu się pali, że tu kraj powinien jako taki wybudować te zbiorniki na 10.000 cystern. Z jakiego funduszu? Za pieniądze pożyczone z Banku krajowego. Kto administruje? Bank krajowy administruje, lecz kraj ma zastrzedz sobie wpływ na cały ten zarząd.

Ja nie przeczę, że w administracyi funduszów publicznych mogą być czasem wyjątki i stosunki inne, niż stosunki kupców w życiu prywatnem. Ale w każdym razie konstrukcya taka, że ja mam za całe wypożyczone pieniądze wybudować zbiorniki a równocześnie ja mam iść pod administracyę Banku krajowego, jako wierzyciela, jest tego rodzaju, jakby ktoś w życiu prywatnem poddawał się z góry sekwestracyi.

Otóż to są rzucone nieuchwytne myśli przez komisyę, jak i w dalszym ciągu sprawozdania, że może Bank krajowy stworzy stowarzyszenie, które podług tych zasad do zamierzonego celu dążyć będzie. Ścisłej wytycznej komisya nie podaje żadnej.

Ja nie mam na tyle sprytu, ale nasuwa mi się jedno pytanie. My budując zbiorniki chcemy zapewne, albo innym grupom, nie chcę wymienić po nazwisku, robić poważną konkurencyę, albo chcemy tym magazynującym robić pewne ułatwienia, coby było słuszne. Tu podług kalkulacyi nasuwa się pytanie, czy kraj ma budować pożyczką dłuższotrwałą, czy pożyczką o krótszym planie amortyzacyjnym. Jeżeli przyjmiemy dłuższy plan, to wtedy dla magazynujących jest koszystniej, lecz nie dla kraju, który nie tak prędko w przedsiębiorstwie bardzo ryzykownem zamortyzuje inwestowany kapitał, jeżeli zaś przyjmiemy krótszy, to może być dla magazynujących ta niekorzyść, że opłaty muszą być wyższe a natomiast byłaby korzyść dla kraju, że prędzej zamortyzowałby inwestowany kapitał. Te wszystkie momenta komisya pominęła a momenta te przy angażowaniu pośredniem lub bezpośredniem funduszu krajowego, są bezwarunkowo ważne i stanowcze.

Komisya bankowa twierdzi dalej: wprawdzie mieliśmy w poprzednim roku wielką produkcyę tylu i tylu miljonów cetnarów metrycznych, na ten rok przypuszczamy 7 miljonów, poseł gorlicki wspominał nawet o aspektach na 8 milionów cetnarów. Ale ja stoję tak uparcie, jak kozioł i gdy mamy rozwiązać kwestę zbiorników, to muszę powiedzieć przepraszam! to jest tylko przypuszczenie a powołuję się na doświadczenie, że już nieraz wykazało, że pod tym względem można się mylić.

Komisya powołuje się na zdanie fachowców i ja cenię fachową wiedzę, ale są rzeczy fachowe, które z całą stanowczością obliczyć się nie dadzą. Nie chcę powoływać się na tych rozmaitych rzeczoznawców, którzy właśnie w tym przemyśle, jako fachowcy niejednokrotnie zdanie zmieniali i tak osoby prywatne jak i instytucye finansowe na zawód narażali.

Wniosek zatem z tego momentu, że jest spodziewana produkcya 7 milionów cetn. a więc kraj niech buduje zbiorniki na 10.000 cystern jest, zdaniem mojem, ze stanowiska kalkulacyi kupieckiej wielce wątpliwy.

Sprawozdanie komisyi bankowej, przyznaję to i cenię to bardzo wysoko, jest napisane z nadzwyczajnem ciepłem. To jest ten nasz najuczciwszy temperament, nasza wiara i otucha. Ale sprawozdanie nie poruszyło tej strony krytycznej finansowania, tego efektu wobec wszystkich konstelacyj, jakie stanęły przed nami przed kilku dniami. Temu się nie dziwię i gdybym był w komisyi, taksamobym pisał, bo taka jest nasza krew, że jak czujemy coś, chcemy temu zadość uczynić, nie licząc się czy ostatecznie potem nie przyjdzie dołożyć lub stracić. Pan Bóg niezawodnie dał nam wielkie skarby i wielkie talenty, ale czego nam poskąpił, to tego daru, który kiedyś przyjdzie — bo tak dalece się Bóg na nas nie zagniewał — zmysłu kalkulacyi, zimnej przezorności i rachunku w interesach. Panowie! jeżeli w ostatnich czasach bardzo wiele przebyliśmy przykrych

doświadczeń, to nigdy, aby rzecz sama była zła lub postępowanie nasze lekkomyślne — tylko dla braku tego kompletnie jeszcze nie rozwiniętego zmysłu kalkulacyjnego, dlatego, że chcemy polepszać stosunki a nie umiemy się wbrew naszej woli i popędom hamować — bo ten zimny interes na takie uczucie nie pozwoli.

Nadzwyczajnie szlachetnie i powiedziałbym poetycznie maluje to nasze usposobienie, w jakiem niegdyś chcieliśmy partyzantką zdobywać ojczyznę i powalić tego wroga Północy — maluje ten ustęp sprawozdania, który powiada: budujmy cysterny, kraj powinien być regulatorem całej sprawy.

Pozwolę sobie przeczytać sentencyę w tym ustępie, która maluje usposobienie zacnych członków komisyi:

(Czyta):

Inicyatywa prywatna ekonomicznie słabych producentów surowca nie jest w stanie sprostać potrzebie, kapitalistycznie pojęta organizacya mogłaby na producentach zaciążyć w mierze niepożądanej, więc korekturą, regulatorem może być tylko akcya krajowa, która popierając wszelką inicyatywę, z którejkolwiekby wyszła strony, ująćby mogła uzdrowienie kopalnictwa naftowego, jako pierwszorzędnej wagi kwestyę krajową — i na tych torach ją utrzymać".

Chętnie wstrzymałbym moje przemówienie choć na parę sekund, i jeżeli za moją myślą udaje mi się panów prowadzić, zastanówmy się nad tem szlachetnem i wielkiem słowem, ale czy możliwem do wykonania?

W dalszym ciągu powołuje się sprawozdawca na niektóre nafciarstwa, posła Gorayskiego, który nie pragnął niczego, tylko organizacyi i pewnych funduszów. Ale przedczem ten kraj stoi?

Wszystko to jest, może o dwa lata jeżeli nie więcej ze stanowiska — proszę mi nie brać za złe — czysto kupieckiego już dziś za późno. Wiadomo, że do Petrolei przystąpili przed kilku dniami wszyscy producenci surowca, kartel przyszedł do skutku, policzmy te grupy, które pracują — nie chcę wymianić, aby nie dodać lub nie ująć — ale one pracują 60 do 80 milionami.

A jakiż nasz efekt?

Tej konkurencyi nie sprosta się budową tych zbiorników w efekcie może 800.000 K. Nie chcę dłużej zatrzymywać, nie chcę nawet przemawiać przeciw tej propozycyi, ja tylko konstatuję, że to zadanie, to pensum domesticum, z którego przyszłoby zdać sprawę tu w tej szkole, wobec Izby — jest nadzwyczajnie trudny problem do rozwiązania. Nie będę przemawiać za skreśleniem całego wnioskn komisyi, ale zwróciłbym się do panów z pewną prośbą.

Ustęp wniosku zawiera polecenie do Wydziału kraj. Zastrzegając się, że mamy znpełne zaufanie do Wydziału krajowego, co w mojem przemówieniu stwierdziłem, wierząc że tam trzeźwy rachunek się znajdzie — możeby się panowie zgodzili na wyrażenie, że Sejm upoważnia Wydział krajowy, etc. — zamiast „Sejm poleca Wydziałowi kraj."

Nie chciałem wywołać żadnego dyssonansu, pragnąłem zwrócić uwagę, że są grupy wielkie, które nie będą bardzo na to postanowienie panów reagować, ale rozchodzi się o to, że może mali producenci nie rozumieją, co dziś Sejm uchwala i za wiele, nie znając dobrze doniosłości tej uchwały, wzmogą swe ryzyka w tem przedsiębiorstwie i doznać mogą wielkiego zawodu.

Pragnę więc na całą tę myśl budowy zbiorników dla pewnej ochłody nalać trochę zimnej wody.

Wniosek mój będzie opiewał:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym, celem zbudowania zbiorników naftowych na 10.000 cystern a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesyi sejmowej z wykonia tej uchwały zdał sprawę".

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Do ostrzegawczego przemówienia przedmowcy, tylko kilka słów dołożyć mogę. Aczkolwiek uznaję potrzebę ze strony rządu zaopiekowanie się tym tak ważnym przemysłem, rozciągającym się na całą długość Podkarpacia i świadczącym dobrodziejstwa wszyskim warstwom ludności; aczkolwiek chciałbym, aby się ten przemysł rozwijał i kwitł; — to z drugiej strony także jak najbardziej stanowczo muszę się oświadczyć przeciw takiemu postępowaniu, jak właśnie komisya bankowa nam tu przedkłada, mianowicie, aby niejako z góry przesądzić wszystko i rozkazać Bankowi krajowemu i Wydziałowi krajowemu, aby te zbiorniki w najkrótszym czasie się znalazły i stały do dyspozycyi producentów ropy.

Jak już p. Czaykowski wspomniał, na co własnemi zresztą patrzę oczyma, bo pochodzę z okolicy produkującej naftę i stamtąd posłuję i mam ciągłe stosunki z robotnikami naftowymi, przemysł naftowy jest ogromnie ryzykowny.

Przypominam n. p. Schodnicę, za którą niedawno bylibyśmy dali nie wiedzieć ile, a która dziś przedstawia obraz zniszczenia, spustoszenia, obraz wymarłego miasta.

Nie daj Boże, abyśmy tam byli zbiorniki pobudowali, bo jakbyśmy byli wyglądali.

(P. **Kolischer**. Tak samo z Borysławiem).

Drugie tak samo wielkie ognisko ropy Wietrzno, jak wygląda?

(**Głosy**: Bardzo dobrze).

Pozostał tylko las sterczących bud, obraz zamarłego miasta. Tak samo z Potokiem.

(**Głosy**: I ze Słobodą rungurską).

Co do ropy, to mamy jeszcze na dziesiątki lat nadzieję, że się będzie pokazywała, ale ropa ta pokazuje się ciągle w innem miejscu, w jednem miejscu zmniejsza się produkcya, w drugiem się zwiększa, trudno zaś zbiorniki wszędzie budować lub przenosić, bo w takim razie trzebaby po prostu wszystkie demontować, co byłoby rzeczą zbyt kosztową: Powiadają, że te cysterny mają wartość, bo to jest żelazoblacha.

Proszę Panów! Szczepanowski wpakował w Myszyn i Dżurów przeszło milion i jakkol wiek to było żelazo, choć to były lokomobile i bardzo cenne przedmioty, pokazało się, że to warte było tylko 33.000 koron.

Tu więc proszę Panów wskazaną jest bardzo daleko idąca ostrożność, bo i sam przemysł, i Panowie darują, ale muszę powiedzieć, dotychczasowy sposób prowadzenia tego przemysłu w Galicyi jest tylko wielkiem ostrzeżeniem, ażebyśmy jak najostrożniej postępowali.

Słusznie bardzo powiedział p. Czaykowski i jestem mu zato wdzięczny, że to jest przedsiębiorstwo, które rozpoczęte przez kraj, nie da się wprost z góry obliczyć, nie da się przewidzieć, jakie skutki za sobą pociągnie.

Dziś jest już wielka depresya, a za lat dwa może przyjść eszcze większa, może nastąpić wybuch ropy w Rumunii....

(P. **Kolischer**. Albo w Kanadzie.)... że depresya może być jeszcze większa. Mamy tu więc do czynienia z zagadką, której przyszłości przewidzieć nie można.

Bo może zajść wypadek, że my wybudujemy 10 cystern, a już za rok może się okazać potrzeba nowych 10 cystern, lub nawet więcej.

Jeżeli przemysł naftowy idzie dobrze, to rezerwoarów nie potrzeba wcale, bo wtedy nafta idzie tam, gdzie należy, t. j. do rafineryi, a więc przy dobrem funkcyonowaniu przemysłu naftowego, rezerwoarów nie potrzeba wcale, a wtedy kraj pozostanie ze swoimi rezerwoarami na lodzie i dostanie figę. Jeżeli zaś będzie zastój, jeżeli będziemy mieli rezerwoary pełne, wtedy nie będziemy mogli odebrać naszych pieniędzy, a nadto będziemy musieli budować nowe rezerwoary, aby naftę magazynować.

A jestem także tego zdania, że wrazie stagnacyi ani Wydziałowi krajowemu, ani Bankowi krajowemu nie wypadnie występować bezwzględnie przeciw przedsiębiorstwom naftowym i towar ich za bezcen sprzedawać.

Czy w tym, czy owym wypadku zawsze jest to przedsiębiorstwo bardzo ryzykowne, i dlatego ja popierając oczywiście bardzo wywody p. Czaykowskiego chciałbym mieć określoną dokładnie cyfrę, do której krajowi wolno będzie pójść. Chciałbym wiedzieć, czy to będzie milion, czy półtora, czy dwa, gdyż granicę mieć musimy, po za którą namby pójść nie wolno było.

W tem, co nam komisya proponuje, granicy żadnej nie ma, i dlatego ja pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę:

(Czyta):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby zbadał potrzebę zbudowania zbiorników naftowych na 10.000 cystern i rentowność, oraz bezpieczeństwo takiego przedsiębiorstwa, a w razie dodatnich wyników, aby polecił Bankowi krajowemu wdrożenie starań, o wybudowanie takich rezerwoarów przez towarzystwo akcyjne pod patronatem Banku krajowego i Wydziału krajowego“.

Chciałbym, aby się utworzyło osobne towarzystwo akcyjne, bo ani Wydział krajowy, ani Bank krajowy nie powinny się do tego mięszać, nie powinny występować w roli przedsiębiorcy. Doświadczenia pod tym względem dotychczas porobione nakazują, aby Bank krajowy zachował stanowisko jak najbardziej rezerwowane i aby był ewentualnie ochroniony przed atakami.

Także i względy robotnicze inaczej wyglądają wobec takiej instytucyi jak Bank krajowy albo Wydział krajowy. Inna wydatność pracy robotnika u przedsiębiorcy prywatnego, a inna u przedsiębiorcy takiego jak Bank krajowy, inne także żądania stawia personal wyższy do przedsiębiorcy prywatnego a inne stawiałby do Wydziału krajowego,

Jednem słowem Wydział krajowy, jako instytucya, podlega innej krytyce, aniżeli przedsiębiorstwo przywatne.

Mnie się zdaje, że najlepiej będzie, jeżeli Wydział krajowy zbadawszy sprawę może zainscenować założenie przedsiębiorstwa, może nawet mieć 80% lub 90% udziału, ale niech ta rzecz będzie przedsiębiorstwem prywatnem.

Proszę więc o przyjęcie mojego wniosku.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Wysoki Sejmie! Po rezolucyi p. Czaykowskiego, po wniosku komisyi i po wniosku, który odczytał p. Stapiński, mógłbym w pewnej mierze już nie stawiać mego wniosku, który co do myśli przewodniej zbliża się do poprzedniego.

Co do formy jednak różnimy się z mowcą poprzednim, ponieważ on żąda, aby Wydział krajowy polecił Bankowi krajowemu zbadanie sprawy.

Wydział krajowy nie może bezwzględnie polecać Bankowi krajowemu ani rozkazywać, bo na to są statuta i inne organa, które w tej sprawie decydują, co jednak władzy Wydziału krajowego, jako zwierzchniczej w niczem nie uszczupla.

Wniosek zaś p. Czaykowskiego, jakkolwiek modyfikuje nadzwyczajnie pierwotny wniosek i zbliża się niezmiernie do wniosku inicyatora p. Milewskiego, zawsze jednak mówi o użyciu funduszów itd.

Zdaje mi się, że po tem, cośmy tu słyszeli, iż trzeba sprawę traktować nadzwyczaj spokojnie, najlepiej będzie, jeżeli sprawa cała skierowaną zostanie do akcyi zbiorowej, bo wówczas ryzyko znacznie zmniejszone zostanie.

Dlatego ośmielam się pójść pośrednią drogą proponując przyjęcie następującej rezolucyi: [czyta]:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, by niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym, celem obmyślenia sposobu zbudowania zbiorników naftowych do 10.000 cystern, w miarę istotnej potrzeby. O wyniku tej akcyi złoży Wydział krajowy sprazodanie na najbliższej sesyi sejmowej“.

Proszę Panów! Rzeczą jest niewątpliwą, że o ile kraj mógłby przyjść z pomocą przedsiębiorstwom naftowym w razie istotnej potrzeby, o tyle narzucenie agend krajowi tak daleko idących, jak budowa cystern, utrzymywanie nafty w cysternach, ograniczenie do pewnej miary właścicieli dyspozycyi tą naftą i t. d., to wszystko przekracza zakres działania Wydziału krajowego, bo to nie jest już administracya autonomiczna, to jest agenda, którąbym nie chciał obarczać Wydziału krajowego.

Pozwalam więc sobie polecić Panom mój wniosek do przyjęcia.

P. Władysław **Czaykowski.** Proszę o głos!

Marszałek. P. Czaykowski Władysław ma głos.

P. Władysław **Czaykowski.** Przystępuję do wniosku p. Abrakamowicza, a swój cofam.

P. **Gorayski.** Proszę o głos!

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisany p. Gorayski. Czy żąda kto głosu? [Nikt]. Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. [Większość]. Dyskusya zamknięta. Do wniosku zapisani pp. Gorayski i Rutowski. Głos ma p. Gorayski.

P. **Gorayski.** Wysoka Izbo! Przesilenie naftowe, które od 2 lat się wyłoniło, było tak wielkie, że zbytek produktu, zbytek szczęścia przyprawiły kraj a przedewszystkiem przemysłowców naftowych, o niezmierne straty.

Przemysłowcy naftowi nie byli przygotowani na tak szybki wzrost produkcyi i nie mogli złemu, jakie się stąd wyłoniło, zaradzić.

Ale to przesilenie trwa już tak długo, że zastanowić się trzeba nad przyczyną złego i środkami poprawy.

Wniosek p. Płockiego, postawiony przed dwoma laty, rzeczywiście przyszedłby może z prędszą pomocą w tym kierunku, gdyby Sejm był zwołany w czasie właściwym. Dziś jest może ostatnia chwila, nietylko do udzielenia potrzebnej pomocy, ale także dla innych warunków, które Wysoka Izba pozwoli mi w krótkości przytoczyć, bo zaprawdę nie nadużywam cierpliwości jej swojemi mowami.

Skutkiem tego przesilenia wybuchło poprostu rozprężenie wszystkich czynników przemysłu naftowego. W międzyczasie wiele krajowych przedsiębiorstw wyszło z naszych rąk, bo przedsiębiorcy musieli kopalnie swe sprzedać i w kraju organizacya, na silnych podstawach oparta, prawie nie mogła przyjść do skutku.

Więc przyszedł człowiek, który chociaż obcy, przez kilkanaście lat swą prawością

charakteru zdobył sobie powszechne uznanie, wziął w rękę tę sprawę organizacyi przemysłu ropy. Starał się w kraju o zebranie potrzebnych funduszów, odbywaliśmy konferencye u poprzedniego Marszałka krajowego, ale z powodu niezwoływania Sejmu, trzeba było zwrócić się do czynników obcych.

I zawiązało się towarzystwo „Petrolea“, które obecnie weszło w życie. To towarzystwo jest potrzebne koniecznie, odpowiednie, bardzo dobrze zorganizowane i może być bardzo pożyteczne dla naszego przemysłu w ogóle. Siły polskie są jednak w niem tak słabo reprezentowane, że opiera się ono właściwie tylko na kapitałach obcych, a wiadomo, że w każdem przedsiębiorstwie ten rządzi, kto daje pieniądze.

Tak, jak ono jest dziś prowadzone, to nie ma wątpliwości, że jest przychylne dla naszego kraju i dlatego ja sam do niego wstąpiłem. Niemożebnem jest jednak, żeby kraj nie wziął też udziału w tej akcyi.

Są u nas jeszcze resztki organizacyi, i zdrowe, myślę o towarzystwie magazynowem, stworzonem do magazynowania produkcyi i udzielania zaliczek.

Towarzystwo to po przejściu całej akcyi w ręce „Petrolei“, byłoby pozbawione możności istnienia. Pragnę więc, aby organizacya, której mam zaszczyt być prezesem, porozumiała się z tą resztą organizacyi krajowej, której także przewodniczę, żeby ta akcya poszła wspólnie i żeby przecież ślad polskiej organizacyi nie był zagładzony. A pomoc, jakaby przyszła w tym kierunku od kraju z przyjęcia wniosku p. Milewskiego, byłaby dla połączenia w jedną tych organizacyi nadzwyczaj skuteczną.

Nie sądzę wobec tego, by jakikolwiek wniosek, zdążający do odsunięcia tej akcyi na rok przyszły, był do czegokolwiek przydatny. Bo tu trzeba szybkiej akcyi, prędkiego porozumienia się i trzeba rzecz zrobić zaraz, albo drogi tych towarzystw rozejdą się na zawsze.

Dla tego będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Prosiłem o głos, chociaż zupełnie nie myślałem, że przyjdzie mi w tej sprawie głos zabrać, dla tego, że zapatrywanie moje różni się i to całkiem zasadniczo, z wnioskiem J. E. p. Abrahamowicza. Mam wrażenie, że wniosek ten całkiem stanowczo, nie tylko nie przyniesie korzyści, ale nawet szkodę przynieść może. — Już to specyalnością JE. p. Abrahamowicza jest wyszukiwanie matematycznego środka, który ma niby rozwiązać trudności, ma być czemś pomiędzy ekstremami, a z którego nic się nie urodzi; wnioski takie są zawsze bezpłodne, robi to wrażenie chęci czynu, a nic z tego nie ma, jak powiada łacińskie przysłowie: „Frustranea est potentia, quae non reducitur ad actum“.

Mam najgłębsze przekonanie, że Sejm w tym względzie ma stare zaległości, i nie powinien teraz czasu marnować. — Nie jest prawdą, że kraj zrobił, co do niego należało, w sprawie naftowej; tak nie jest, najlepszym dowodem na to jest, że te milionowe skarby rok za rokiem wysuwają się z rąk krajowych i zabierają je obcy, pomimo tego, iż kraj się sumituje, iż tyle zrobił dla przemysłu naftowego. Stworzyliśmy wszystkiego jedną ustawę, która prawda — była do pewnego stopnia dobrodziejstwem; ustawę ś. p. Zyblikiewicza, która zabezpieczyła właścicielom powierzchni gruntu podziemie naftowe, i to jest wszystko; nie broniliśmy go ani przed falsyfikacyą węgierską, nie broniliśmy, kiedy rząd, wówczas nam blizki, narzucił podatek konsumcyjny i t. d. Kraj nie miał instynktu, że tu są miliony majątku narodowego i nie ochronił ich. To, z czem przychodzi wnioskodawca, powinno być od szeregu lat stworzonem. Kraj miał płynne złoto — ale nie zorganizował możliwości odpowiedniego kredytu towarowego!

Tymczasem ten kredyt, te środki przetrzymania przesileń, spadku cen, to było wręcz niemożliwe, bo jak można mówić o kredycie towarowym, kiedy nie ma odpowiednich składów, zbiorników, et caetera.

Dziś panowie pod wrażeniem, że kartel się zawiązał, ale kartele się wiążą i rozwiązują a trzeba przedewszystkiem myśleć o tem, aby tym resztkom krajowej organizacyi dać w rękę instrument, który im da samodzielność.

A tu możemy mieć to zaufanie do Wydziału krajowego, że z tej organizacyi w pierwszym rzędzie krajowe przedsiębiorstwa, a nie Rotszyldy, Standart Oil Company itp. korzystały.

Wniosek ten więc J. E. Abrahamowicza nie jest niczem innem, jak tylko, ut aliquid fecisse videatur.

Przez takie upoważnienia Wydziału krajowego nie wypowiemy przecie, żeby kapitał ten odrazu wpakowanym został w niepotrzebne budowy; ale odesłanie tej sprawy do badania i przyjścia z nią znowu na następnej sesyi, t. j. w r. 1905 jest to odwleczenie tej sprawy ad calendas graecas.

Dlatego przyłączam się do wywodów przewodniczącego i arystarchy w sprawach naftowych p. Gorayskiego i proszę o przyjęcie nie rezolucyi J. E. p. Abrahamowicza, lecz wniosku komisyi.

P. **Górski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Górski.

P. **Górski.** Już po zamknięcie dyskusyi p. Czaykowski cofnął swój wniosek, z tego też powodu nie mogłem się wczas zgłosić do podjęcia tego wniosku.

Obecnie oświadczam, że ten wniosek podejmuję z tą zmianą, ażeby w wierszu pierwszym zamiast: „Sejm poleca“ było powiedziane: „Sejm upoważnia Wydział krajowy“ i t. d. następnie zaś, po słowach: „tej budowy“ aby dodane było: „w miarę istniejącej potrzeby“.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Przystępuję do wniosku p. Czaykowskiego, podjętego obecnie przez p. Górskiego.

Marszałek. Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski.** Wobec krytyki, jaką spotkało sprawozdanie Komisyi bankowej — może nie będzie Panom dziwnem, że jakkolwiek wszyscy się godzą na postawioną tu rezolucyę, do której i ja imieniem komisyi przystępuję — nie mogę poprzestać na tych kilku zwyczajowych słowach: »godzę się imieniem komisyi z wnioskiem« — w tym razie Górskiego, a nie mogę tego uczynić z powodu przemówienia szanownego i czcigodnego posła przemyskiego p. Czaykowskiego.

W toku swego przemówienia p. Czaykowski krytykował stanowisko, jakie zajęła komisya bankowa, a pod koniec przemówienia powiedział, że sprawie szkodzić nie chce, pragnie jeno na tę rzecz gorąco pomyślaną wlać nieco zimnej wody i ostudzić zapał. Ostudził zapał, — ale czy komisya bankowa zasłużyła na tak choć może życzliwą, lecz ostrą krytykę, to co do tego mam pewne poważne wątpliwości.

Komisya bankowa nie wchodziła w szczegóły, bo nie będąc złożoną z ludzi fachowych nawet wchodzić w nie nietylko nie mogła, ale i komisya stanęła na stanowisku ankiety naftowej z dnia 21. lutego r. b. odbytej pod przewodnictwem J. E. Marszałka, na której stwierdzono, że celem przetrzymania przesilenia naftowego należy budować zezerwoary.

Komisya bankowa nie chciała funduszów krajowych na żadne narażać straty. Przeciwnie, powiedziała: »a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie« — i pozostawiła dalszą kalkulacyę tym czynnikom, do których Sejm ma zaufanie: Wydziałowi krajowemu i Bankowi krajowemu, dając im bardzo szerokie pole działania pod warunkiem atoli, że „fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie“.

Były zarzuty, że w tej sprawie komisya zanadto szybko się zdecydowała.

Według mego zdania była to już do decyzyi ostatnia chwila — i rozumiałbym raczej stanowisko takie: my tej sprawy przychylnie załatwić nie chcemy; ale zarzutu, że my się zanadto szybko decydujemy, kiedy już półtrzecia roku mija od przesilenia i milionowe były a i jeszcze być mogą straty, tego zarzutu zrozumieć nie mogę.

„Nie sama hyperprodukcya wywołała przesilenia, ale i kontrakta — powiedziano“.

Kontrakty zawiera się z góry, naprzód kupujący terena naftowe powiadają, że tyle a tyle metrów wywiercą i taki kupujący teren, nie może przewiedzieć, czy nastąpi hyperprodukcya.

A o co właściwie chodzi? O to, o czem napisał zasłużony w przemyśle naftowym prezes Gorayski w broszurze temu przedmiotowi poświęconej, gdzie powiedział: Jeżeli przemysł naftowy nie poszedł u nas tak, jak pójść był powinien, to dla tego, że nie było stowarzyszeń, które miałyby dość zbiorników na magazynowanie ropy, a z drugiej strony brakło gotówki, aby na zamagazynowane warranty uzyskać gotówkę dla dalszego popędu kopalń. Co do cyfr produkcyi, to zdaje mi się, nie będzie w tej Wysokiej Izbie nikogo, ktoby zechciał twierdzić, że cyfry odnoszące się do produkcyi naftowej mogą być pewne. Ale tu znowu stała komisya bankowa na stanowisku zajętem przez ankietę nafciarską z 21 lutego r. b. i pod tym względem też powiem, że zarzut ten jest zupełnie nieusprawiedliwionym.

Proszę Panów! Powiedziano „jako komisya bankowa wyraziła się tu z ogromnem ciepłem“, że kraj ma być regulatorem stosunków w tym przemyśle.

Komisya stanęła na tem stanowisku, ażeby naszej rodzimej produkcyi surowca i naszym producentom dać możność, ażeby oni, gdyby konjunktury handlowe nie sprzyjały, mogli przez zamagazynowanie towaru pewien czas odczekać i później towar po lepszej cenie sprzedać.

Nam chodzi o to, ażeby rezerwoary nie poszły w ręce jakichś towarzystw, któreby dowolne nakładały opłaty za magazynowanie; chodziło nam o to, ażeby kraj jako właściciel, a Bank krajowy, jako wierzyciel mógł regulować wysokości opłat od zamagazynowania towaru tak, ażeby z tego nie wyłoniła się żadna szkodliwa spekulacya. (**Głosy**: Bardzo słusznie!).

Co do ryzyka interesu, to sprawa ta jest bardzo trudną do rozstrzygnięcia, jeżeli chce się być prorokiem, ale zdaje mi się, że jest tu minimalne ryzyko, jakie przedstawia interes magazynowy. Bo znowu na wspomnianej ankiecie powiedziano, że zgodnie wszyscy finansiści uznali, iż w dzisiejszej chwili korzystnem jest budować zbiorniki na surowiec. Komisya więc stanęła na stanowisku, jakie finansiści — znawcy zajęli.

P. Stapiński powiada, że komisya „z góry wszystko przesądza i każe z góry Wydziałowi krajowemu i Bankowi krajowemu budować zbiorniki".

Jeżeli tutaj powołam się na zastrzeżenie komisyi: „jeżeli fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie" to mniemam, że komisya bankowa z góry niczego nie przesądzała, tylko opierając się na zaufaniu, jakie ma do czynników krajowych: Wydziału krajowego i Banku krajowego, to postanowienie powzięła.

Mówiono tu też o kartelu, że gdyby przyszedł do skutku, to cała sprawa będzie załatwioną. Nie mam pretensyi, iżbym był bardzo wytrawnym nafciarzem, jakkolwiek w tym przemyśle, wyrażając, się po galicyjsku »robię" — ale w jaki sposób kartel mógłby powstrzymać hyperprodukcyę, tego doprawdy nie wiem. Wiem natomiast, że jeżeli kartel przyjdzie do skutku — a podobno już przyszedł — to ułatwi on przeróbkę w większej ilości i wywóz za granicę. Ale zanim surowiec z kopalni do destylarni się dostanie, to przecież gdzieś musi być zamagazynowany.

Powiadają Panowie niektórzy: Może być lepszy interes w tem, że skutkiem kartelu cena ropy pójdzie w górę Tak jest, wtedy jednostka miary ropy (tonna czy cysterna wytrzyma wyższe opłaty za czas magazynowania i opłaci się lepiej, aniżeli kiedy ceny ropy były tak niskie. Tak jest! z ciepłem się w komisyi bankowej tę sprawę traktowało; z ciepłem, ale także o ile starałem się — nieudolnie być może — wykazać — z pełną rozwagą. W naszem życiu ekonomiczno-przemysłowem, które dopiero się rozwija, kiedy stosunki prą do tego, ażebyśmy to, co kraj ma i produkuje, popierali i rozwijali, potrzeba rozwagi, by się podjęte dzieło udało — ale też potrzeba ciepła, któreby spraw żywotnych w zarodku nie zmroziło. (**Liczne brawa i oklaski**). Przystępuję imieniem komisyi do poprawki p. Górskiego. Wniosek komisyi będzie tedy brzmiał.

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby niezłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym celem zbudowania zbiorników naftowych do 10.000 cystern, a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w miarę istotnej potrzeby, w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesyi sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę.

Petycyę l. s. 3414 odstępuje Komisya bankowa Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie kamisyi budżetowej, o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901, i 1902.

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawowzdawca p. **Loenwenstein** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów, budżetem objętych, za lata 1900, 1901 i 1902.

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i krajowego funduszu szkolnego emerytalnego za lata 1900, 1901 i 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału kraj. p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału kraj. p. **Pilat.** Uwagi, jakie w sprawozdaniu poczyniła komisya budżetowa, a które odnoszą się do zakładów dublańskich, dają mi powód do zabrania głosu i udzielenia pewnych wyjaśnień. Komisya budżetowa wytyka, że występują w wydatkach na krajową Akademię rolniczą w Dublanach, na niższą szkołę rolniczą i na folwark w Dublanach chronicznie powtarzające się przekroczenia, i wyraża się dalej, że energiczne działanie Wydziału krajowego powinno usunąć przyczyny złego i wpłynąć na ściślejsze przestrzeganie granic budżetowych.

Otóż niech mi będzie wolno, przejść wykazane tu pozycye z lat 1900, 1901 i 1902 i wytłómaczyć, skąd się wzięły przekroczenia. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że są to przekroczenia brutto a nie netto, jak to zresztą sama komisya nadmienia, że więc o wiele korzystniej przedstawiłby się niejednokrotnie budżet, gdybyśmy wzięli tylko przekroczenia netto.

Przechodząc do szczegółów, zauważano, że przekroczenie wydatków z r. 1901 o kwotę 40307 K usprawiedliwia się tem, że w tej sumie mieści się kwota 37.351 K na budowę skrzydła domu zakładowego. Ten wydatek został pokryty następnie pożyczką, zaciągniętą na majątek Dublany.

W kudżecie krajowym z r. 1901 pod rubr. XVIII. w poz. 71 d. jest ten dochód wymieniony.

Co się tyczy roku 1901 to przekroczenie w budżecie akademii 5470 K usprawiedliwia się koniecznością zastępstwa profesora inżynieryi wiejskiej i hodowli, któremu z jednej strony płaciło się emeryturę a z drugiej strony potrzeba była postarać się o zastępcę.

W r. 1902 przekroczenie 9203 K wynikało *wskutek zwiększonych wydatków*, na utrzymanie budynków, wskutek zastępstwa chorego docenta weterynaryi, wskutek kosztowniejszego z roku na rok dowozu wody i także wskutek większej liczby uczniów.

Ogólny wynik, jeżeli nie bierzemy na uwagę brutto, jest korzystniejszy przeszło o 3.000 od preliminarza, a dodać muszę, że w tym czasie nastąpił raptowny wzrost liczby uczniów.

W r. 1899 na 1900 było 41 uczniów, w następnym roku 49, potem zaraz 57, a w ostatnim roku szkolnym 81 uczniów.

Co się tyczy niższej szkoły rolniczej, to się krótko załatwię. Przekroczenia w r. 1900 i 1901 są bardzo małe. W r. 1902 wynosi przekroczenie 3362 K. wskutek długiej choroby śp. prof. Szalaya, zastępstwa, kosztów pogrzebowych, pensyi wdowiej i t. d. Potrzeba było w miejsce prof. Szalaya postarać się o zastępcę i wskutek tego wydatek był większy.

Co się tyczy folwarku, to w r. 1900 było przekroczenie 4458 K, w r. 1901—6486 K. Te przekroczenia wynikły wskutek większych wydatków na nierogaciznę i karmę. Rok 1901 był korzystny dla gospodarstwa, dochód netto wynosił 2366 K.

W r. 1902 jest przekroczenie znaczne, ale to przekroczenie tłómaczy się tem, że 12.887 K zapłacono podatku ekwiwalentowego, 500 K prestacyj szkolnych i parafialnych.

Po tych wyjaśnieniach pozwolę sobie ogólniejsze uwagi tu domieścić. Przekroczenia ponad w budżecie krajowym przewidziane wydatki, mogą wyniknąć z ustawy: — to są rzeczy, których uniknąć nie leży w naszej mocy; dalej mogą wyniknąć one z postanowienia Wydziału krajowego, który widząc nieodzowną potrzebę jakiegoś nieprzewidzianego wydatku, postanawia ten wydatek uczynić; wreszcie mogą wyniknąć przekroczenia także z gospodarstwa prowadzonego z ramienia Wydziału krajowego na zysk i stratę funduszu krajowego, ale prowadzonego samoistnie przez wyznaczone w tym celu przez Wydział krajowy organa.

Do tej ostatniej kategoryi należy gospodarstwo folwarczne w Dublanach i w ogóle wszystkie gospodarstwa folwarczne, jakie Wydział krajowy przy rozmaitych szkołach prowadzi. Różnica przy każdej z tych trzech kategoryi polega w ingerencyi i w odpowiedzialności Wydziału krajowego.

W pierwszym wypadku, gdzie przekroczenie wynika z ustawy, to odpowiadać może Wydział krajowy tylko za zastosowanie należyte ustaw, bo ingerencyi tu niema żadnej.

W drugim wypadku, jeśli Wydział krajowy przekroczy budżet, dlatego, że uważa pewien wydatek za nieodbicie potrzebny, ingerencya jak zupełna i także odpowiedzialność zupełna.

Co do trzeciego wypadku, który dotyczy przedmiotu, który tu omawiam, rzecz jest jasna: tu stanowisko jest zupełnie odmienne i od pierwszego i od drugiego wypadku.

Przedewszystkiem proszę zważyć, że kurs gospodarstwa rolniczego nie pozwala

na takie ścisłe trzymanie się preliminarza, jakie jest możliwe tam, gdzie chodzi np. o utrzymanie urzędu, biura itp. lecz przynosi ze sobą konieczność czynienia nieraz nadzwyczajnych wydatków, co się niejednokrotnie niestety kończy przekroczeniem. Nie chcę zataić tu także, że przyczyną takiego przekroczenia jest niejednokrotnie zbyt oszczędne preliminowanie, które doprowadza do tego, że nie można dotrzymać tego, co się może zbyt łatwo pod tym względem przyrzekało.

To, co tu mówię, nie odnosi się do mojej osoby, ani też do mego poprzednika, ale jeszcze do poprzedników mojego poprzednika w departamencie III. — Wydział krajowy starał się gospodarstwo dublańskie oddać w ręce najlepsze. W tym celu wybrał zarządcą gospodarstwa dublańskiego, a zarazem dyrektorem akademii, agronoma w kraju znanego, który zyskał sobie w szerokich kołach uznanie jako gospodarz i dzierżawca cudzego majątku; agronoma, którego do tego stopnia ceniono, że niejednokrotnie uczniów, chcących poświęcić się zawodowi rolniczemu do niego na naukę posyłano. Wydział krajowy dał mu więc swobodę działania.

Co się tyczy nadzoru, to ingerencya Wydziału krajowego przy prowadzeniu gospodarstwa nie może nigdy występować z góry, na przyszłość, tylko ex post i tu tej ingerencyi, jaka jest możliwa przy tego rodzaju gospodarstwie, Wydział krajowy nie zaniedbał.

Niech mi wolno będzie wreszcie powiedzieć, że są okoliczności, które pozwalają spodziewać się na przyszłość innych, korzystniejszych wyników gospodarstwa folwarcznego. Jest mianowicie wypracowany przez fachowych techników projekt poprawy łąk z jednej strony przez osuszenie a z drugiej przez zakulturowanie. (Łąki w gospodarstwie dublańskiem wynoszą około 300 morgów, podczas gdy rola mniej więcej 240 m.).

Dalej jest projektowaną zmiana uprawy, przeniesienie demonstracyj, jakie dotąd były prowadzone na folwarku, na pole doświadczalne. W ogólności zdaje mi się, że ścisłe oddzielenie celów pola doświadczalnego, które winno służyć demonstracyom nowym i próbom, — od gospodarstwa, które winno pokazywać, jak można z folwareczka takiego, jak w Dublanach, wyciągnąć dochód — będzie drogą do poprawy stanu rzeczy na przyszłość. (**Brawa**).

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Płażek**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. wiceprezydent Rady szkol. kraj. p. Płażek.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Płażek**. Wysoki Sejmie! W sprawozdaniu komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902 podniesiono także i tę okoliczność, że Rada szkolna krajowa przekroczyła w r. 1901 i 1902 znacznie kwotę wydatków preliminowanych.

Z pokorą uchylam czoło: tak jest rzeczywiście przekroczyliśmy.

Chodzi teraz o powody tego przekroczenia a mogą być dwa powody: albo nieoględne z naszej strony szafowanie groszem, który nam Wysoki Sejm przyzwolił do opędzenia wydatków, albo mylnie i nieopatrznie preliminowano.

Otóż radbym i w jednym i w drugim kierunku dać wyjaśnienie Wys. Sejmowi.

Zapewniam z góry, że Rada szkolna krajowa, opędzając wydatki, jaknajściślej przestrzega, ram wyznaczonych jej w preliminarzu.

Są jednakowoż wydatki, które — jak to już poprzedni mowca powiedział — są nie do uniknięcia, bo wypływają z ustawy i gdzie cyfra wyznaczona budżetem nie może i nie powinna stanowić granicy wydatku.

Niech choć kilka wyjaśnień co do niektórych pozycyj da pogląd na powody, dla których te przekroczenia nastąpiły.

Jedno z najważniejszych przekroczeń znajdziecie Panowie w rubr. I. poz. 1. „Płace nauczycieli etatowych, wedle wykazu A dołączonego do preliminarza funduszu szkolnego krajowego za rok 1902, preliminowano w kwocie 6,684.650 K

Ponieważ zwyczajem utartym od kilku lat a aprobowanym przez komisyę budżetową przyjmuje się 10% interkalaryów, więc idąc za tym trybem, strącono od kwoty 6,684.650 K 10% tj. 668.465 K, wskutek czego preliminowano na r. 1902 6,016.000 K.

Ale cóż się pokazało w ciągu roku? to, że nam przybyło prawie 550 sił nauczycielskich więcej, jak mogliśmy przewidzieć, a skutek tego był taki, że trzeba było obsadzić temi siłami, które znalazły się na szczęście, szkoły nieczynne — i przekroczyło się tę rubrykę, oznaczoną w preliminarzu o kwotę 121.554 K,

Jest to więc tylko przekroczenie formalne ze względu na budżet, a nie przekroczenie w właściwem znaczeniu, to zn. że nie udało się tylko uzyskać preliminowanego in-

terkalarya w kwocie 668.465 koron lecz mniej o kwotę 121.554 K, gdyż wydatki w tej rubryce wynosiły w r. 1902 6,137.553 K. 46 halerzy.

Zdaje mi się, że na przyszłość nie będziemy mogli brać takiego wysokiego procentu interkularyjnego przy układaniu preliminarza, tylko musimy obniżyć znacznie ten procent, ażeby przyjść przed Wysoki Sejm z cyframi pewniejszemi.

(P. **Stapiński.** Takie przekroczenie panie wiceprezesie jest nam bardzo przyjemne).

Druga pozycya rubryki I. płace nauczycieli nadetatowych wynosiła wedle preliminarza 1,392.000 K. Od tego znów utartym zwyczajem potrącono 10% interkularyów, tj. 139.287 K. skutkiem czego preliminowano znowu okrągło 1,254.000 K.

Nie nasza wina, że znowu się okazały dość znaczne zastępy sił nauczycielskich, którymi mogliśmy obsadzić te nadetatowe klasy, które powstają dzięki potężnemu rozrostowi szkolnictwa.

Faktycznie wydano w tej rubryce 1,289.023 K. 45 g, przeto wydano więcej o 35.023 K. okrągło.

Idźmy dalej do poz. 3. Na płace etatowych nauczycieli religii preliminowano wedle wykazu B dołączonego do preliminarza tego funduszu na r. 1902 414.040 K. Od tej kwoty potrącono utartym zwyczajem 20% interkularyów tj. 82 808 K, skutkiem czego preliminowano tylko okrągło 330.000 K, a gdy wedle zamknięcia rachunków na r. 1902 wydano 359.017 K. 9 g, przeto wydano więcej na nauczycieli religii około 29.017 K.

Nie chciałbym nużyć Wysokiej Izby innemi pozycyami, które są drobniejsze. Wspomnę tylko o jednej, mianowicie o rubryce VI. poz. 18 tj. zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół.

W tej rubryce preliminowano 80.000 K wydano wedle zamknięcia rachunków 98.154 K 31 g, a więc więcej o 18.154 K okrągło.

Przekroczenie to tłumaczy się tem, że skutkiem wzrostu liczby szkół, musiano wydyć więcej orzeczeń przyznających gminom zasiłki na utrzymanie szkół ponad 10% prestacyi ustawowej. I w komisyi szkolnej i tu w tej wys. Izbie podnosiły się głosy, że stróż szkolny na wsi, to osoba mityczna. A dlaczego? Zwykła płaca tego funkcyonaryusza preliminuje się przeciętnie z wynagrodzeniem rocznem 12 złr. Za tę kwotę nie podobna otrzymać wszędzie stóża. W wielu więc wypadkach trzeba było przy sprostowaniu preliminarzów podnosić tę cyfrę. A również i opał podrożał znacznie. Podwyższenie zaś tych cyfr na opał i stróża wpłynęło i na wysokość ustawowych zasiłków dla funduszów szkolnych miejscowych zgoła nieprzewidzianych i przewidzieć się nie dających. I stąd przekroczenie w tej rubryce.

Tych kilka wyjaśnień raczy Wysoka Izba przyjąć na usprawiedliwienie.

Na tem kończę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wysoka Izbo! Uwagi szanownych obu Prezesów zniewalają mnie do kilku słów odpowiedzi.

Przedewszystkiem odpowiem na to, co powiedział szan. Prezes Wydziału krajowego co do tej części sprawozdania, która dotyczy zamknięć rachunków w zakładach dublańskich. Komisya już w swojem sprawozdaniu zwróciła na to uwagę, że wspomina o wyniku gospodarstwa zakładów rolniczych dublańskich nie dlatego, żeby wynik ten miał jakąś doniosłość skarbową, ale dlatego, że jest ono przykładem gospodarstwa takiego, jakiem żadne gospodarstwo być nie powinno, bo gospodarstwa, które konsekwentnie, rokrocznie, zamyka się niedoborem, chronicznem przekraczaniem preliminarza (**Brawa i oklaski**). Te przekroczenia, dość znaczne, mają swe źródło w cyfrach przedstawionych nam przez szan. Prezesa. Te cyfry nie były nam obce, ale mimo to, nawet po potrąceniu ich, pozostaje jeszcze przekroczenie wydatków i to chroniczne. Że taki stan rzeczy nie jest zdrowym, w tem zdaje mi się nie będzie różnicy zdań między komisyą a szan. członkiem Wydziału krajowego. A że ten stan jest typowym, więc komisya starała się przykładowo wykazać, że tak być nie powinno. Niedobory są tak znaczne, że niedobór netto dochodzi w r. 1900 do 45.000 kor. Że zaś komisya obrała sobie jako exemplum Dublany, to ma swoje źródło w tem, iż one zajmują nawet w poczcie szkół rolniczych wyjątkowe stanowisko. Podczas gdy inne szkoły mające równocześnie swe gospodarstarstwa, wykazują pewne fluktuacye w swoich dochodach, raz mają większe, drugi raz mniejsze, to Dublany są konsekwentne i rokrocznie wykazują stały, chroniczny niedobór. A, że tam musi być coś, co nie odpowiada regułom dobrego gospodarstwa (**Brawa**). na to są dowodem zamknięcia rachunków gorzelni, które udowadniają, że przekroczenia a względnie niezgoda między preliminarzem a zamknięciem rachunkowem znajduje swoje wytłómaczenie w tem, że liczono się zawsze z produkcyą kontyn-

gentową 300 hl. spirytusu, podczas gdy rzeczywiście rozporządzano kontyngentem 200 hl. Albo był kontyngent 300 hl, a dość jest tylko 200 hl, albo nigdy nie było kontyngentu 300 hl.

W pierwszym wypadku zapytuję: gdzie się podziała część kontyngentu? Czyż mam Wysokiej Izbie dopiero tłómaczyć, co znaczy dla gospodarstwa utrzymanie dawnego kontyngentu, że nie wolno dopuścić do uronienia choćby 1 hl.? Wszak i młodzież powinna się tam uczyć tego, jak ważną jest rzeczą utrzymanie kontyngentu.

A jeśli prawdą jest, że kontyngentu nie było, to jakżeż można układać preliminarz na podstawie nieistniejącego kontyngentu? I Są więc dwie alternatywy: albo tak albo tak, tertium non datur; a tak jest źle i tak jest źle; a w takim razie komisya źle nie zrobiła, że w sposób zresztą bardzo oględny zwróciła na ten sposób gospodarowania uwagę Wysokiej Izby.

Ja mogę tylko stwierdzić, że tak co do gospodarki w gorzelni, jak co do gospodarstwa na folwarku, życzeniem jest Komisyi budżetowej, by gospodarstwa te prowadzone były na dochód, bez uwłaczania potrzebom naukowym szkoły jednej, czy drugiej, a więc z uznaniem potrzeby jest doświadczalnych na folwarku a prób i doświadczeń w gorzelni a dalej, że koniecznością pól dla dobra tych, co się w szkołach tych kształcą, co na gospodarkę tę patrzą, z niej wzór brać sobie mają, by się w tej gosdodarce liczono z uchwaloną w budżecie granicą wydatków (**Brawa i oklaski**).

Z wielką radością witamy oświadczenie Prezesa Wydziału krajowego, że na folwarku w Dublanach i folwarkach we wszystkich szkołach rolniczych nie są li tylko doświadczalnemi polami i dlatego powinno być na nich prowadzonem gospodarstwo na dochód, dochód, tak jak w każdem innem gospodarstwie racyonalnem.

A teraz od tej drobnej stosunkowo sprawy przejdę do daleko donioślejszej, którą poruszył szan. Prezes Rady szkolnej krajowej.

Komisya budżetowa w swojem sprawozdaniu szczerze i zgodnie z tradycyą tej Wysokiej Izby wskazała na to, że Sejm nie szczędził nigdy wydatków na szkolnictwo ludowe. A dowodem tego fakt, że w 5-leciu tj. od roku 1898, w którym wydatki te wynosiły 4,500.000 K, do roku 1902, w którym wydano na ten cel 6,700.000 K, wzrosły wydatki na szkolnictwo o 2,200.000 K. Jeśli się do tego uwzględni nasze stosunki finansowe, to zarzut, iż Sejm szczędzi wydatków na szkolnictwo, jest chyba niesłusznym. (**Oklaski**). Ale mimoto komisya myśleć musiała o tem, że tu jest gospodarstwo krajowe, że to gospodarstwo musi być rządne i mieć jakiś plan finansowy, i że pierwszą zasadą gospodarstwa finansowego jest, ażeby zamknięcia rachunkowe zgadzały się z budżetem i ażeby ten, co szafuje groszem publicznym, trzymał się granic przez ciało ustawodawcze zakreślonych. (**Oklaski**).

Jeżeli się Rada szkolna krajowa usprawiedliwia tem, że wydatki były konieczne, to komisya tego bynajmniej nie kwestyonuje, ale żądać musi, ażeby Rada szkolna przy układaniu swoich preliminarzy była tak oględną, iżby Sejm, układając swój budżet, miał obraz prawdziwy tego, jakie go czekają wydatki. Jeżeli szan Prezes powiedział, że jest utartym zwyczajem potrącać interkalarya, to my to nazywamy nieutartym zwyczajem, ale szablonem. A radbym, żeby raz od szablonów odstąpić i w przyszłości uwzględniać faktyczne stosunki, a nie idealne przecięcia.

Wysoka Izbo! Podstawą wszelkiego gospodarstwa jest budżet. On normuje to, jakiem gospodarstwo być ma i jakiem ono było, obrazem zaś tego jest zamknięcie rachunkowe. Sądzę, że Wysoka Izba podzieli zapatrywanie komisyi budżetowej, skoro wypowiada w swem sprawozdaniu żądanie, ażeby wszystkie czynniki powołane, a więc Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa, dbały o to, ażeby wydatki obracały się w granicach budżetem zakreślonych. I spodziewam się, że to żądanie nie tylko znajdzie poparcie w zapatrywaniu Wysokiej Izby, ale także poparcie i wykonanie u tych czynników, do których pierwej się odezwałem. (**Żywe brawa i oklaski**).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

(Czyta):

1. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

(Czyta):

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i krajowego funduszu szkolnego emerytalnego za lata 1900, 1901 i 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902. [**All. 492.**]

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Rotter.**

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zamknięcie funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902 przyjmuje do wiadomości".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11. i 15. ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. [**All. 493.**]

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. **Czaykowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca poseł Władysław **Czaykowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony tu projekt do zmiany §§. 11 i 15 ustawy z dnia 28. lipca 1897 r. Nr. 47. Dz. u. kr.

U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 Nr. 47. Dz. u. k., urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Artykuł I.

Paragrafy 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1987 roku dz. u. kr. Nr. 47, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych uchyla się niniejszem, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

§. 11. Krajowe zakłady lecznicze powszechne i publiczne mają własne, przez Sejm uchwalone statuta. Zakłady te zostają pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego.

W przyszłości uchwalać będzie statuta dla krajowych zakładów publicznych i powszechnych, Sejm krajowy, na podstawie wniosku Wydziału krajowego, przedstawionego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Innymi szpitalami powszechnymi i publicznymi zawiadują komitety szpitalne. Komitet szpitalny składa się w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu:

a) z delegata Wydziału krajowego;
b) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępy;
c) z delegata Wydziału powiatowego;
d) z dyrektora szpitala;

W szpitalach zaś w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Rrzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z naczelnika gminy lub jego zastępcy;

c) z delegata Rady gminnej;

d) z dyrektora szpitala;

W przyszłości ustawa — uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.), oznaczy w każdym poszczególnym wypadku skład Komitetu szpitalnego.

§. 15. Koszta budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części w szpitalach, już uznanych za powszechne i publiczne, pokrywane będą przedewszystkiem ze specyalnych na ten cel przeznaczonych funduszów i zobowiązań.

W braku lub niedostateczności takich funduszów, połowę potrzebnej kwoty pokryje szpital pożyczką umarzaną z taksy leczenia, jeżeli Sejm potrzebę tej budowy uzna. Drugiej połowy dostarczy dla szpitala w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi ta gmina, zaś dla szpitala w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu ten powiat, w której, względnie w którym dotyczący szpital się znajduje.

W przyszłości ustawa uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.), oznaczy w każdym poszczególnym wypadku, kto (powiat czy gmina) do ponoszenia połowy niepokrytych własnymi środkami nadzwyczajnych wydatków będzie obowiązany.

Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu hr. **Łoś.** Komisya sanitarna zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje zmianę 2. ustępu §. 15 ustawy szpitalnej z r. 1897 w tym kierunku, że koszta budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części w szpitalach już uznanych za powszechne i publiczne, a właściwie połowę tych kosztów ma ponosić nie jak dotychczas fundusz krajowy, tylko sam szpital pożyczką umarzaną z taksy leczenia.

Otóż przeciw tej zmianie zachodzą pewne wątpliwości. Jakkolwiek już miałem zaszczyt na wątpliwości te zwrócić uwagę komisyi sanitarnej i jakkolwiek komisya sanitarna w swojem sprawozdaniu stara się te wątpliwości usunąć, to ja jednak widzę się spowodowanym podać te wątpliwości do wiadomości Wysokiej Izby.

Wątpliwości są formalne i merytoryczne.

Pod względem formalnym zachodzi wątpliwość, że nie każdy szpital można uważać jako osobę jurydyczną, jako podmiot prawny, który sam dla siebie pożyczkę mógłby zaciągnąć.

Jako takie możnaby uważać tylko szpitale fundacyjne t. j. szpitale istniejące na podstawie aktów fundacyjnych, stanowiące samoistne zakłady. Do tych szpitali fundacyjnych możnaby zaliczyć także te szpitale gminne i powiatowe, które już po wejściu w życie ustawy z r. 1897 powstały, ponieważ ta ustawa postanawia, że ktokolwiek czy to osoba prywatna, czy powiat lub gmina funduje zakład powszechny i publiczny, musi się zobowiązać aktem fundacyjnym do pewnych aktów na rzecz tej fundacyi.

Jednakże istnieją szpitale, które istniały jeszcze przed wejściem w życie ustawy z r. 1897 i co do tych zachodzi wątpliwość, czy one istnieją na podstawie osobnych aktów fundacyjnych a względnie, czy można je uważać jako zakłady samoistne.

Druga wątpliwość zachodzi pod względem merytorycznym a mianowicie powiedziane jest, że szpital pokryje te koszta pożyczką umarzaną z taksy leczenia.

Otóż należy się obawiać, że wskutek tego taksa leczenia będzie musiała być bardzo znacznie podwyższona, jeżeli będzie się musiała przyczynić do tego, żeby z niej oprócz wydatków administracyjnych można pokryć także procenta od pożyczki tak na prowizyę jak i na raty umarzające — a to tembardziej, że szpital nie rozporządzając takim kredytem jak kraj, będzie musiał często zaciągać pożyczki na krótki termin za opłatą wysokich procentów.

A nadto, jeżeli się zważy, że jak Wydział krajowy podniósł, iż sam kraj 50% (?) musi płacić koszta leczenia ubogich chorych, to zachodzi kwestya, czy fundusz krajowy nie będzie przez to narażony na straty i czy nie wyjdzie na tem gorzej, jeżeli będzie szpital opłacał procenta wyższe, aniżeliby je sam kraj, zaciągnąwszy pożyczkę opłacał.

W każdym razie będą narażone na szkodę i te inne czynniki, które opłacają ko-

szta leczenia ubogich chorych a w szczególności kasy chorych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz prawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Władysław Czaykowski.** Mógłbym się w odpowiedzi na uwagi p. komisarza rządowego powołać na sprawozdanie komisyi, ponieważ dyskusya w sprawozdaniu zawiera już uprzedzająco polemikę z zapatrywaniem Wysokiego rządu, który jest przeciwnikiem tej zmiany.

Jednakże nie chcąc zabierać Wysokiej Izbie czasu, muszę tylko odpowiedzieć na uwagi p. komisarza rządowego wyrażające wątpliwość co do tego, czy szpitale, które ustawa pierwotnie uwzględniła powstały z fundacyi czy też nie.

Otóż na to mam zaszczyt oświadczyć, że wedle badania aktów przed uchwaleniem tej ustawy, te szpitale są fundacyami szpitalnemi.

Po części przyznaje p. Komisarz rządowy, że te szpitale, które przed tą ustawą istniały, na mocy tej ustawy nie są niczem innem, jak tylko osobą prawną.

Trudno się tu wdawać w rozprawę jurydyczną, ale jeszcze raz konstatuję, że skoro gmina nie jest właścicielem, przestała być temsamem podmiotem prawnym, a skoro ten majątek przeszedł na szpital, przeto szpital mając to, co potrzeba do zaistnienia osoby prawnej, t. j. majątek i cel dozwolony według ustawy, nie ma wątpliwości, że ten szpital staje się osobą prawną.

P. Komisarz rządowy obawia się dalej, że przez podwyższenie za daleko idące taks leczenia fundusz krajowy ucierpiałby więcej, niż gdyby sam opłacał protenta od pożyczki i że tym szpitalom trudniej będzie zaciągnąć pożyczkę, aniżeli samemu funduszowi krajowemu.

Odpowiadając na tę uwagę, musiałbym przedewszystkiem uchylić wgląd w te skargi, które nie są jurydycznej, lecz raczej utylitarnej natury.

Dalej gdyby Wydział krajowy sam zaciągnął pożyczkę, to musiałoby to oddziaływać trochę dziwacznie na kredyt całego kraju.

Ciągłe bowiem zaciąganie pożyczek to po 8.000 to po 10.000 czy 30.000 K. rzucałoby ciemniejsze światło na stan finansowy całego kraju.

Teraz co do taks, to te ustanawia się w porozumieniu z rządem i nie będzie obawy, ażeby były wysokie w obec tego, że taksy te u nas są o 30—40 groszy niższe niż w innych krajach.

Otóż z tych powodów prosiłbym o przyjęcie zmiany proponowanej przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie artykułów ustawy.

Sprawozdawca poseł Władysław **Czaykowski.**

(Czyta):

Artykuł I.

Paragrafy 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 roku dz. u. kr. Nr. 47, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładów dla położnic i ubłąkanych uchyla się niniejszem, a natomiast obowiązywać badą następujące postanowienia:

§. 11.

Krajowe zakłady lecznicze powszechne i publiczne mają własne, przez Sejm uchwalone statuta. Zakłady te zostają pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego.

W przyszłości uchwalać będzie statuta dla krajowych zakładów publicznych i powszechnych Sejm krajowy, na podstawie wniosku Wydziału krajowego, przedstawionego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Innymi szpitalami powszechnymi i publicznymi zawiadują komitety szpitalne. Komitet szpitalny składa się w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępcy;

c) z delegata Wydziału powiatowego;

d) z dyrektora szpitala.

W szpitalach zaś w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z naczelnika gminy lub jego zastępcy;

c) z delegata Rady gminnej;

d) z dyrektora szpitala.

W przyszłości ustawa — uznająca szpital za publiczny i powszechny [§. 2.], oznaczy w każdym poszczególnym wypadku skład Komitetu szpitalnego.

§. 15.

Koszta budowy nowego, odbudowy lub, rozszerzenia starego gmachu tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części w szpitalach, już uznanych za powszechne i publiczne, pokrywane będą przedewszystkiem ze specyalnych na ten cel przeznaczonych funduszów i zobowiązań.

W braku lub niedostateczności takich funduszów, połowę potrzebnej kwoty pokryje szpital pożyczką umarzaną z taksy leczenia, jeżeli Sejm potrzebę tej budowy uzna. Drugiej połowy dostarczy dla szpitala w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi ta gmina, zaś dla szpitula w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu ten powiat, w której, względnie w którym dotyczący szpital się znajduje.

W przyszłości ustawa uznająca szpital za publiczny i powszechny [§. 2.], oznaczy w każdym poszczególnym wypadku, kto (powiat czy gmina) do ponoszenia połowy niepokrytych własnymi środkami nadzwyczajnych wydatków będzie obowiązany.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu II.

Sprawozdawca poseł Władysław **Czaykowski.**

(Czyta):

Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca poseł Władysław **Czaykowski.**

(Czyta):

U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. utawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 Nr. 47. Dz. u. k., urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładu dla położnic i obłąkanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Władysław **Czaykowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nieragacizną.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na liczne myłki druku:

wiersz 5 z dołu na stronie 18 zamiast: „świń hodowanych Galicyi“

powinno być:

„świń hodowlanych z Galicyi“.

Na srronie 54 pod rubryką Czechy zaraza pyska i racic stosunek liczby miejscowości dotkniętych zarazą do ogólnej liczby miejscowości.

Na jedną miejscowość dotkniętą zarazą przypada razem miejscowości:

zamiast cyfr:	powinny być cyfry:
1 : 39	1 : 175·9
1 : 17	1 : 77·3
1 : 1	1 : 2·6
1 : 1	1 : 1·4
1 : 1	1 : 2·3
1 : 1	1 : 1·6
1 : 1	1 : 3·7
1 : 1·9	1 : 87·9
1 : 4·3	1 : 19·7
1 : 1·2	1 : 5.5
1 : 1	1 : 2·3
1 : 1	1 : 2·7
1 : 5·5	1 : 24·9
1 : 2·5	1 : 10·9
1 : 11·6	1 : 52·4
1 : 23.7	1 : 1070·5
1 : 81	1 : 367

Na str. 59 pod rubryką Czechy, pomór świń.

Stosunek liczby miejscowości dotkniętych pomorem do ogólnej liczby miejscowości. Na jedną miejscowość dotkniętą pomorem przypada razem miejscowości:

zamiast:		powinno być:	
Pomór	Róża	Pomor	
—	1 : 21·5	—	1 : 97·3
—	1 : 6	—	1 : 27·2
—	1 : 4·2	—	1 : 19·2
—	1 : 4·7	—	1 : 21
—	1 : 5·6	—	1 : 25·3
—	1 : 2·5	—	1 : 111·7
1 : 9	1 : 1·6	1 : 41·8	1 : 7·3
1 : 2·1	1 : 1·6	1 : 9·6	1 : 7·3
1 : 6·1	1 : 3·1	1 : 27·3	1 : 17·2
1 : 7	1 : 1·0	1 : 31·4	1 : 44·9
1 : 71	—	1 : 321·1	—
1 : 91	—	1 : 414·3	—
1 : 41	—	1 : 186·1	—
1 : 15	—	1 : 69·4	—
1 : 43	—	1 : 194·6	—

Na str. 63 Czechy, zaraza płucna pod rubryką:

(Czyta):

Stosunek liczby miejscowości dotkniętej pomorem do ogólnej liczby miejscowości. Na jedną miejscowość dotkniętą zarazą przypada razem miejscowości.

Zamiast:	Powinno być:
1 : 16·6	1 : 74·6
1 : 18	1 : 81·2
1 : 4·7	1 : 21·5
1 : 2·5	1 : 10.9
1 : 3·1	1 : 17·3
1 : 1·2	1 : 5'5
1 : 6	1 : 2·7
1 : 8·6	1 : 389·2
1 : 118·5	1 : 335·2
1 : 316	1 : 1427·2

Na stronie 51 Galicya, zaraza pyska i racic, wiersz 7 z dołu pod rubryką: „Przeciętna ilość miejscowości dotkniętych zarazą“ zamiast: „17.457“ powinno być: „361“ a pod rubryką: „Stosunek liczby miejscowości dotkniętych zarazą do ogólnej liczby miejscowości. Na jedną miejscowość dotkniętą zarazą przypada razem miejcowości: „we wierszu 7 z dołu zamiast 1 : 0·7, powinno być 1 : 34·4.

Na str. 68 wiersz 7 z góry Rezolucya 24. zamiast „zakładu bakteryologicznego“ powinno być: „zakładu weterynaryjnego w Krakowie“.

Marszałek. Następuje sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego z wniosków posłów Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczeń handlu nierogacizną.

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wniozkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Prostuję omyłki druku, a mianowicie w rezolucyi 11 we wierszu drugim zamiast »który« ma być »którzy«, a w rezolucyi 24 w ostatnim wierszu zamiast »bakteryologicznego« ma być »weteryaryjnego«.

(Czyta):

Rezolucye.

Na powyższych podstawach Komisya wnosi:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) aby uchylił wszystkie w przedmiocie wywozu trzody z Galicyi wydane; wyjątkowe :ozporządzenia, aby przeto tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny handel trzodą w Galicyi traktował według tych samych przepisów, co handel innych krajów koronnych,

2) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w przyszłości nie naruszał przyznanego ustawą z dnia 29. stycznia 1880, galicyjskim władzom krajowym zakresu działania i t. d.

3) ażeby w rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 13. grudnia 1902

uchylił wyjątek ustanowiony w niem na niekorzyść Galicyi,

4) ażeby uchylił zawarte w rozp. z 10. grudnia 1901 L. 135.005 z r. 1902 zakazy wywozu świń użytkowych i hodowlanych z Galicyi do innych krajów koronnych austryackich i ograniczył je do gmin, a względnie rejonów zarazą dotkniętych,

5) ażeby jaknajrychlej a najpóźniej do 1. stycznia 1904 zniósł zarządzony w obwieszczeniu z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacizną w Galicyi w gminach, a względnie okręgach wolnych od pomoru i zarazy swobodnie mógł się odbywać.

6) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby, po zniesieniu rozp. z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 do okręgów pomorowych ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 celem zapobieżenia szerzenia się pomoru świń i zarazy pyskowo-racicowej wcielał tylko miejscowości zarazą dotknięte, lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydłem zarażonem z drugiej, nie dałoby się uniknąć, aby po zniesieniu stref zarządzał ściśle zamykanie okręgów tylko w miarę konieczności, a to bez względu na granice powiatów politycznych i sądowych, oraz gmin katastralnych.

7) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w celu dopilnowania ścisłego zamknięcia i kontumacyi poszczególnych gospodarstw, części gmin, albo i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony) natychmiast po pojawieniu się pomoru lub zarazy exponował do tychże gmin dostateczną ilość organów c. k. Żandarmeryi.

8) Sejm wzywa Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacizny galicyjskiej, tak w innych krajach koronnych, jak i zagranicą, by spowodował i finansowo poparł powstanie urządzeń lub przedsiębiorstw, mających na celu ułatwienie tego zbytu,

9) Sejm wzywa Rząd, ażeby w podanych do publicznej wiadomości obwieszczeniach ograniczył wolność pędzenia świń z Węgier drogami przynajmniej w granicach obowiązujących w Galicyi rozporządzeń z dnia 9. stycznia 1903 L. 1.541 i 27. marca 1903 L. 24.902,

10) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby nie naruszając tych ograniczeń handlu domokrążnego, które są niezbędne, poddał rewizyi obwieszczenie z d. 27. marca 1903 L. 24.902, i aby dozwolił w gminach, w których chów trzody się rozwija, a w których nie odbywają się targi, na osobno w tym celu ustanowionem i starannie desinfekcyonowanem miejscu, w pewnych z góry oznaczonych dniach, za powiadomieniem władzy i pod nadzorem c. k. żandarmeryi sprzedawać nierogaciznę.

11) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się natychmiast postarał o dokładniejsze pouczenie oglądaczy gminnych, którzy zakładają marki.

12) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w gminach, w których świnie za pomocą marek poznaczono, ustanowił dla świń już poznaczonych stałe paszporty.

13) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniesiony b. r. do Izby poselskiej projekt ustawy o tępieniu pomoru Nr. 1.717 cofnął, a przedłożył Izbie poselskiej nowy projekt, w którym:

a) obowiązek wynagradzania za sztuki zabite, nietylko żadnego nie dozna uszczuplenia, ale jeszcze rozszerzonym zostanie.

b) uwagi w niniejszem sprawozdaniu zawarte, znajdą uwzględnienie.

14. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby ponownie władzom zalecił załatwianie spraw dotyczących pomoru i zarazy pyskowo-racicowej w jak najkrotszym przeciągu czasu,

b) aby władza powiatowa, otrzymawszy doniesienie o wybuchu pomoru lub zarazy, bezzwłocznie delegowała weterynarza, celem wydania zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, ale też, ażeby i z drugiej strony po otrzymaniu doniesienia o wygaśnięniu zarazy, zarządziła natychmiast, co potrzebne dla otwarcia gminy.

15) Sejm wzywa c. k. Rząd, by ponownie wydał zarządzenie, przyspieszające tok urzędowania w sprawie orzekania o wynagrodzeniach należnych za świnie wybite, względnie przez komisye przemysłowe na licytacyi sprzedane lub na rzecz państwa zawłaszczone, umożliwiając ich pełną wypłatę w terminie oznaczonym w §. 8. Ces. Rozp. z d. 2. maja 1899 (Dz. u. kr. Nr. 81) a w szczególności, by wydał zarządzenie, aby na poczet tych wynagrodzeń mogły być wypłacane bezzwłocznie przez przedstawiciela Rządu w komisyi pomorowej zaliczki w wysokości $^3/_4$ należnego wynagrodzenia.

16) Sejm wzywa Rząd, aby zaopatrzył komisye pomorowe w wagi, potrzebne do ważenia zwierząt zabitych.

17) Sejm wzywa Rząd, aby zarządził ścisłe przestrzeganie przepisów o przeprowadzaniu desinfekcyi w zagrodach zapowietrzonych pomorem.

18) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wspólnie z Wydziałem krajowym porozumiał się z Magistratami większych miast w kraju w celu zakładania jatek dla mięsa wągrowatego.

19) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dokładnie zbadał i usunął niedogodności na targu w St. Marx, poddał tenże targ wyłącznemu nadzorowi państwowych weterynarzy, aby postarał się o dostateczną ich liczbę w celu zapewnienia szybkości i dokładności oględzin i aby skłonił gminę miasta Wiednia do odwołania wydanego z dnia 5. sierpnia 1895 L. 13.375 zakazu karmienia wołów na targu paszą skoncentrowaną.

20) Sejm wzywa Rząd, ażeby w moc obowiązujących przepisów skłonił gminy miejskie do zaopatrzenia targów w wagi na żywe bydło.

21) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier, ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o zniżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi.

22) Sejm wzywa Rząd, by pomnożył liczbę weterynarzy rządowych odpowiednio do rozległości kraju i liczebnego stanu trzody i bydła, tudzież, by zorganizował skuteczną i ścisłą kontrolę i stałą inspekcyę przez delegowane organa fachowe nad urzędowaniem weterynarzy na prowincyi i zastanowił się nad odpowiednią organizacyą tej gałęzi służby tak, ażeby wykonywanie ustaw o zwierzęcych chorobach zakaźnych, mogło się stać skuteczniejszem.

23) Sejm wzywa Rząd, aby ustanowił płatne ze skarbu państwa niższe organa wykonawcze w celu zapewnienia skuteczności zarządzeniom ustaw.

24) Sejm wzywa Rąd, by dążył do podniesienia stopnia zawodowego wykształcenia weterynarzy, szczególnie w dziedzinie bakteryologii przez hojniejsze uposażenie Akademii weterynaryi we Lwowie, i jej klinik, przez połączenie z nią zakładu dla badania naukowego chorób zaraźliwych, oraz przez wydatniejsze poparcie instytutu weterynaryjnego w Krakowie.

25) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie zwołał ankietę, której skład wskaże Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem we Lwowie, w sprawie hodowli i handlu nierogacizną w Galicyi i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził, co należy, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Towarzystwami gospodarskiemi, Izbami handlowemi i komisyą dla spraw rolniczych, podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowemi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przerabiania takowej na towar gotowy, mogący znaleść odbyt poza granicami kraju.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które przez mylną interpretacyę ustawy weterynaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem a przynoszą szkodę krajowi, korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych, z ustawą niezgodnych a dla Galicyi szkodliwych.

Sprawozdaniem niniejszem załatwiła komisya wnioski posłów Szajera i Stapińskiego, oraz petycye.

L. s. 3248/2317 włościan gminy Jodłowej.
» 1265/1546 Zwierzchności gm. w Dąbrówce.
» 2260/1543 gminy Odrzykoń.
» 2259/1542 Zwierzchności gminnej w Sowini.
» 2264/1547 Zwierzchności gminy Brzozowsko.
» 2258/1541 gminy Kłodany.
» 2263/1546 gminy Ujazd.
» 2262/1545 włościan z Bączala.
» 2566/1802 Zwierzchności gm. w Mokrem.
» 2383/1649 Zwierzchności gm. w Bierowej.
» 2352/1621 gminy Krasnej.
» 2353/1622 gminy Czarnorzek.
» 2607/1838 miasteczka Korczyny.

L. s. 2564/1800 gminy Wróblewo.
» 2865/1801 gminy Zassów.
» 2382/1643 gminy Brzyszczki.
» 2743/1931 gminy Glińska.
» 2744/1952 gminy Przeżyły.
» 2745/1952 gminy Umiesz.
» 2746/1954 gminy Kiełków.
» 2742/1950 gminy Zaboru.
» 2571/1807 Zwierzchności gminy Brojowice.
» 2570/1806 gminy Hankówka.
» 2569/1805 gminy Charkówki.
» 2568/1804 gminy Połakówka.
» 2567/1803 Zwierzchności gminy Skrzyszów.
» 2261/1544 gminy Święcany.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie! Kto chciałby się w rzeczywistości przekonać, jak poważną jest dla nas rzeczą handel trzodą chlewną i jak powinne się tym handlem nasze władze krajowe zaopiekować, wystarczy, żeby wziął do ręki sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, które jest tak wyczerpujące i tak dokładnie opracowane, że rzeczywiście należy się wdzięczność całej komisyi a przedewszystkiem p. sprawozdawcy Kozłowskiemu i zdaje się niktby sobie tyle trudu nie zadał i tyle czasu nie poświęcił jak on, na tak znakomite opracowanie tego sprawozdania. (**Brawa**).

Wysoki Sejmie! Już mało tylko dałoby się o tem powiedzieć, bo już w tem sprawozdaniu jest wszystko powiedziane, czego potrzeba, ażeby u nas handel trzodą chlewną stanął na takiej wyżynie, na jakiej on stanąć powinien.

Jednakże, żeby i moi wyborcy byli zadowoleni, czytając to, co mi kładli na sercu, dlatego proszę o łaskawą cierpliwość i będę się starał ustęp po ustępie, których bardzo mało wziąłem, w krótkości omówić.

Przedewszystkiem ważny jest ustęp w sprawozdaniu, który poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z władzami administracyjnemi zażądał od wszystkich gmin, posiadających targowicę na trzodę chlewną, ażeby one postarały się o postawienie wag dla przeważania nierogacizny i bydła.

Tu wypadałoby jeszcze poruczyć tym urzędom gminnym, ażeby oprócz wag dla żywego inwentarza, były umieszczone tablice z każdotygodniową ceną. — jak to jest urządzone w St. Markx w Wiedniu, — jaką rzeczywiście można ofiarować na miejscu, po potrąceniu kosztów transportu i żywienia trzody chlewnej, przez ten czas transportu.

W ten sposób przyjdzie się tej ludności z tą pomocą najważniejszą, aby ona nie dała się wyzyskiwać jak dotychczas.

Bo gdy ludność będzie widziała ceny na tablicy wydrukowane, co ma żądać za 1 klg. żywej wagi trzody chlewnej lub też bydła rogatego, to wtedy nie da się ona oszukać.

Jedno tylko co do tych targów w sprawozdaniu zostało pominięte, a mianowicie to, ażeby nowe władze zajęły się tem i wydały okólniki do wszystkich starostw, ażeby na każdy targ tygodniowy i na każdy jarmark wysyłały swoje organa bezpieczeństwa t. j. żandarmeryę, celem utrzymania na targu porządku i zapobieżenia bijatykom, zdarzającym się bardzo często na tych jarmarkach.

To samo powinno być poruczone i magistratom w większych miastach, a urzędom gminnym w mniejszych.

Że nasz handel cierpiał tak przez długie lata, to jest tylko winą naszego rządu i jego najwyższych funkcyonaryuszy, szefa weterynarzy austryackich i p. Szperka. Nim ten przyszedł, było u nas daleko lepiej. Prawie wszystkie kraje zachodnie monarchii nie hodowały u siebie macior, tylko całymi wagonami zakupywały na naszych targach wychudłe kilkomiesięczne prosięta.

Dopiero Szperk poddał ministerstwu myśl zamknięcia granic dla naszych świń, a w szczególności dla zaprosionych macior, i zmusił w ten sposób gospodarzy tamtych krajów do hodowania macior, na czem nasz kraj bardzo wiele stracił.

Za Szperka to przyszła do nas konfinicya, która tak utrudniła handel trzodą chlewną, że już hodowla jej się prawie nie opłaca.

Przyszło do tego, że kupcy z powiatu żywieckiego i bielskiego, których nawet nazwiska znam, skupywali świnie tu w Galicyi i zamiast wieźć je do miejsca konfirmacyjnego w Krakowie i Białej, wywozili je na Orłów do Węgier, a stamtąd do Wiednia szły te świnie tysiącami i tam były od zarazy wolne, gdy tymczasem wprost na targ wiedeński, ani praski ich nie puszczono.

Przychodzę do domokrążstwa. Zakazując ten handel przyszło Namiestnictwo tylko w pomoc tym wielkim kupcom. Bo gdy się ogromne masy trzody spędzi na jakiś targ, to ci wielcy kupcy robią, co im się podoba, przeciwnie zaś, jeżeli kupiec czy masarz idzie na wieś do gospodarza, to mu gospodarz ofiarowuje taką cenę, jaką chce, bo się czuje u siebie panem, i jeżeli widzi, że go kupiec chce wyzyskać i nie chce się ustąpić, to mu poprostu pokaże drzwi.

Dlatego też w sprawozdaniu jest wypowiedziane bardzo ważne zdanie, aby przynajmniej tego domokrążnego handlu nie ograniczać, w ten sposób, aby kupiec mógł wprost przyjść do gospodarza i trzodę kupować i wywozić. Jeżeli się o tem dowiedzą ci kupcy, z pewnością z tego skorzystają.

Przyszło do mnie bardzo dużo listów, w których się skarżą domokrążcy, że im starostowie wcale nie pozwalają na zakupno w tej drodze, a Namiestnictwo nawet nie pozwala, aby kupiwszy trzodę, opuścił wieś.

Należy dalej w jakiś sposób położyć tamę przepędzaniu z Węgier na naszą stronę świń wszelkimi drogami i ścieżynami. Na Węgrzech, gdy wybuchnie zaraza, to naczelnicy komitatów pomijają ją milczeniem, chyba, że zaraza przybrała bardzo wielkie rozmiary, i wtenczas idą nasi kupcy do wiosek granicznych w powiatach górskich, zakupują całe stada świń bez paszportu, albo z paszportem ze starego jarmarku, na którym tylko data przerobiona, jakich sam widziałem kilkaset — i odsyłają je drogą przez nasz kraj do Wiednia, jako świnie galicyjskie. I jeżeli gdzie w powiatach na pasie granicznym znajdzie się jaka zaraza, to tylko zawleczona z Węgier. Więc ta myśl, aby zapobiedz przepędzaniu świń, jest bardzo wielkiej wagi.

A jak się u nas dzieje? Jeżeli sprawozdanie komisyjne mówi, że rząd niemiecki daleko lepiej ułatwia przewóz trzody z Czech, niż nasz to czyni z Galicyi na targi naszej Monarchii, to ten rząd, czy może i gdzie może, nas dławi i dusi. Kiedy w r. 1902 rząd nosił się z myślą wydać to sławne rozporządzenie z 9. stycznia t. r., to my już w r. 1901 broniliśmy się przeciw temu rozpaczliwie, a muszę tu powiedzieć na korzyść Koła polskiego, że prawie nie było tam ani jednego z panów, któryby się nie starał do tego nie dopuścić, rząd jednak zrobił swoje. No i co zrobiły dobrego te jego 3 strefy? Oto jeżeli, jak podaje sprawozdanie, do 9. stycznia 1902 było u nas w całym kraju zaraz w 11 powiatach i 30 gminach, to poroku i kilku miesiącach od zaprowadzenia tych stref, które wywołały tyle zmartwień, tyle płaczu i narzekań, mamy dziś pomór tylko w 36 powiatach i 86 gminach. Więc to już nie »eine polnische Wirtschaft,« jak Niemcy powiadają, ale eine oesterreichische Wirtschaft, najgorsza ze wszystkich, jakie być mogą, gospodarki rządu centralnego.

Doniosłem jast także zdanie, aby tam gdzie wybuchnie zaraza, nie zamykać jak dotąd stref całych, bo Galicya przecież tak wielki kraj, że jak się ją podzieli na 3 strefy, to można zrobić z każdej 3 kraje odrębne. Tu sprawozdanie radzi, aby nie tylko nie zamykać kraju strefami, nietylko powiatami, ale nawet nie zamykać powiatowymi sądami, które są przecież najmniejsze, ale tylko ograniczać linią jakichś gór, dróg itd., a nawet ograniczać się do zamykania zagród zarażonych.

Jeżeli się ta doniosła rzecz urzeczywistni, to kraj cały będzie tej komisyi wdzięczny na zawsze, i nigdy nie zapomni, jak wielkie dobro dla niego zdziałała.

Znaczenie trzody chlewnej markami, nie jest znowu tak strasznem złem, jak to początkowo w tej Wysokiej Izbie przedstawiono, mianowicie, że świnia cierpi, że świnia z tego powodu słabnie, że świnia jeść nie chce itd.

Komisya, która najlepiej sprawę osądziła, nic o tem w sprawozdaniu nie mówi, ale ja dodam, że świniom, kiedy idą na pastwisko, zarzuca się drut w ryj, co jest bardziej bolesnem, bo trzeba wiercić szydłem, a przecież świnia już na drugi dzień o tem zapomina.

Jeżeli w rzeczywistości takie marki mają nas chronić od zawleczenia zarazy, czyto z Węgier, czy z Rosyi, czy to z tych gmin i zagród naszego kraju, w ktorych zaraza była, to marki nie byłyby żadnem złem i tylko dobrodziejstwem.

Ale o inną rzecz tu się rozchodzi. Mianowicie wiele włościan z okolic, gdzie marki zaprowadzono, pisało do mnie i narzekało, że te marki świnie jedne drugim wyrywają.

Kiedy się świnie bawią, z miłości czy z figlów gryzą się i wtedy chwytają się za ucho i wyrywają sobie marki, a weteryna-

rze straszą, że za stracenie przez świnię takiej marki, karać się będzie grzywną aż do 50 koron, albo aresztem do 7 dni.

W sprawozdaniu komisyi tej sprawy nie widzę. Sprawozdanie owszem powiada, że te marki wszystkie powinien Rząd kupować i że ewidencyę powinien Rząd prowadzić zupełnie bezpłatnie. Marki zatem nie są zupełnie złe.

Ale możeby przecież wymyśleć jaki inny środek, by te wszystkie liczby i znaki, które są na kolczyku świńskim wybić na uchu świńskiem. Takie tatuowanie na uchu świni zapomocą maszynki, byłoby i lepsze i tańsze.

Takiego znaku na uchu świnia nigdyby nie straciła, koszt byłby tańszy a pożytek większy. Jeżeli indyanie i murzyni dają się tatuować, to i świniom nic się nie stanie. U nas przecież ułani dobrowolnie rękę wyciągają i trzymają ją cierpliwie takiemu, który dziobie skórę igiełką całemi godzinami, aby na niej wyrysować różne figury, jak szablę, konia, lub rok urodzenia, albo asenterunku. Po dwudziestu latach, od czasu kiedy wystąpiłem z wojska, pokazywali mi koledzy, z którymi razem służyłem, znaki na ręce i widziałem, że to tatuowanie zupełnie dobrze się trzyma. A przecież świnia żadna 20 lat nie żyje. (**Wesołość**).

Wiele rzeczy byłoby jeszcze do omówienia, ale jak tu zawsze się spieszą, a dziś tembardziej, bo dzień jest najgorętszy, dlatego nie chcę już o tych rzeczach mówić, a tylko zakończę, że te wszystkie rezolucye, które komisya proponuje, są rzeczywiście brylantowe.

Gdyby Rząd rzeczywiście tego wszystkiego usłuchał i objął ustawą, co komisya w rezolucyach proponuje, to rzeczywiście między nami chłopami byłoby największe zadowolenie, bo w niedalekim czasie, trzoda nasza chlewna byłaby sprzedawaną za cenę odpowiednią i hodowla trzody by się opłacała i miliony zostałyby w kraju,

Bardzo ważną jest również rezolucya, która wzywa Rząd, aby na wzór rządu pruskiego, na wzór Węgier, zaprowadził u nas pociągi pospieszne dla trzody chlewnej. Bo przez długą jazdę bydło traci na wadze, traci się na paszy, traci się i na czasie, a te wszystkie pieniądze powinny pozostać w kraju.

Gdyby więc ten Rząd, gdyby Ekscelencya p. Wittek dał posłuch słusznym naszym żądaniom co do zaprowadzenia pospiesznych pociągów, wieleby nam ulżono.

Kończę, dziękując całej komisyi, jej przewodniczącemu, a w szczególności p. Referentowi za tak wyczerpujące sprawozdanie.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo! Nie miałem zamiaru głosu zabierać w tej sprawie wobec nadzwyczaj wyczerpującego sprawozdania p. Kozłowskiego, co z całem uznaniem podnoszę, ale po mowie p. Szajera zapisałem się do głosu, aby się zastrzedz przeciwko jego wywodom w dwóch kierunkach. Po pierwsze w sprawie walki z konfinicyą nie ma się tak, jak p. Szajer tu przedstawił.

Rzecz się tak nie ma, jakoby mali kupcy sprzeciwiali się tym targom, owszem drobni handlarze są właśnie za targami a to głównie dlatego, że do Wiednia jechać nie mogą.

Wielki kupiec może pojechać do Wiednia, może utrzymywać kontrolę, może utrzymywać weterynarza, ma wszelkie warunki towar swój dostawić na targowicę w St. Marx.

Drobny kupiec tego nie może i dlatego zdany jest na łaskę i niełaskę panów z targu wiedeńskiego.

I dlatego to ci właśnie drobni handlarze domagają się zaprowadzenia targu w Krakowie, aby tam sprowadzić zagranicznych kupców, aby mogli, spędziwszy swoich 30 do 40 sztuk, sami dopilnować swego towaru, aby się mogli dowiedzieć, jakiego towaru trzeba będzie na przyszły tydzień i w ten właśnie sposób targ krajowy byłby dla mniejszych handlarzy z wielką korzyścią. To dałoby im możność konkurowania z wielkimi kupcami i osiągnięcia wyższej ceny.

Dziś, jak wiadomo, są tylko dwie kategorye kupców. Jedni kupują przez komisyonerów którzy są wielkiem towarzystwem, rozporządzają wielkimi środkami pieniężnymi. Otóż ci komisyonerzy dają pieniądze mieszczanom, by na ich rzecz towar zakupywali.

Drugą grupę stanowią kartelowcy, którym znowu drobni kupcy ulegać muszą, bo są zdani na ich łaskę i niełaskę.

Ta zależność drobnych kupców głównie stąd pochodzi, że nie umiejąc dostatecznie po niemiecku, nie umiejąc nawet często pisać, nie umiejąc się obejść z telegrafem, muszą się poddać warunkom i cenom, jakie im wielcy kupcy, ci królowie, dyktują.

I dlatego właśnie ci drobni kupcy żądają wprowadzenia tych targów, aby znając wartość towaru, umiejąc prowadzić interes, że się tak wyrażę „na gębę“ bezpośrednio z kupującym, zdołali osiągnąć wyższą cenę, a w ten sposób umożliwić sobie lepszą egzystencyę.

Powtóre sprostować muszę, jakoby ludność z temi markami nie miała przykrości.

P. Szajer twierdzi, że marki świńskie nie są złe i powiada, że mogą pozostać. Niechże p. Szajer wie o tem, że my się do tego odwołamy i powiemy, że p. Szajer jest w Sejmie rzecznikiem marek.

Tu konstatuję, że rzecz się tak nie ma, jak mówił p. Szajer, owszem rzecz się ma zupełnie przeciwnie, bo marki świńskie są dla włościan bardzo uciążliwe.

Bo, proszę Panów, przedewszystkiem paszporty pozostały jak dawniej, wszystkie utrudnienia zostały jak dawniej, a przyszły tylko jako dodatek uciążliwy jeszcze marki.

Jest to zaostrzenie niesłychanie wielkie, że do 24 godzin przed wprowadzeniem na targ musi się zgłosić trzodę, musi się zaprowadzić do oglądnięcia, jest cały kataster niezmiernie uciążliwy a nadto jeszcze są marki.

Gdybym ja miał pewność, że te marki będą miały ten skutek, którym p. Szajer już z góry się cieszy, tobym może przeciw temu nie występował. Ale ja z góry jestem, niestety przekonany, że dopóki nie zmieni się cała nasza polityka krajowa, dopóki nie zajmie innego stanowiska wobec Rządu, nie tu, ale we Wiedniu, dopóty jestem przekonany, że te marki na nic się nie przydadzą.

Bo wiadomo nam, że nie zaraza de facto zabija nam targ wiedeński, ale konkurencya węgierska a także i konkurencya innych krajów koronnych państwa.

Gdyby nasza reprezentacya we Wiedniu potrafiła uzyskać to, o co się walczy, aby świnie niższej wagi, jak było do r. 1899, nie miały wstępu na targ, to odrazu byłoby lepiej. Ale dopóki jesteśmy kopciuszkiem, nad którym i Węgrzy i kto chce ujadać może, dopóty nic mam nie pomoże i świnie nasze nie pójdą.

Na jedno chcę zwrócić uwagę. Był czas, kiedy po wsiach o niczem innem się nie mówiło, tylko o markach. Czy dziś się stasunki tak zmieniły, nie wiem, ale jest świadkiem kolega p. Bojko, że na zgromadzeniu w Ropczycach ludzie nie chcieli nawet mówić o tem, powiedzieli, że to jest najbardziej piekąca sprawa.

(P. **Bojko**. Tak jest!)

Wyjechali z tem wszystkiem, ile to świń ociemniało, i to nie jest bajka, ale prawda, i nie jak p. Szajer mówił, że przy zabawach miłośnych sobie powydzierały uszy, tylko z bolu i swędu otarły sobie ucho, a nie z miłości.

A o ile te kólczyki są przykre, to ten katastralny system jest jeszcze przykrzejszy, te dwie rzeczy trzeba łączyć i wójt musi wiedzieć w kancelaryi i patrzeć, czy ktoś nie kupił trzody, a właściciel trzody musi poprostu wędrówki odbywać.

Z tych względów prosiłem przy uzasadnieniu wniosku, a teraz to powtarzam, ażeby ten eksperyment z kólczykami ile możności ograniczyć. Można go doświadczyć na mniejszej przestrzeni, w jednym, albo dwóch powiatach, ale nie narzucać tej przykrości całej ludności.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Sekretarz p. Urbański ma głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu są zapisani p. Buynowski i Szajer. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Wysoka Izbo! Krótko powiem, powołując się na sprawozdanie komisyi na stronicy 5, na ustęp o utrudnieniach, jakich doznaje handel nierogacizną na targu wiedeńskim. Na prosty język przetłumaczone znaczy to, że nasz chłop doznaje tam szykan, a to dlatego, ponieważ nie ma doradców, którzyby ograniczyli te szykany.

To samo przebija się także z dalszego ustępu sprawozdania, który powiada o ograniczeniu wywozu bydła rzeźnego. Pod tym względem też pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę.

(Czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę utworzenie jednej lub dwu posad weterynarzy krajowych z siedzibą we Wiedniu, którzyby mieli za zadanie ochronę naszego handlu bydłem i nierogacizną".

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer**. Wysoki Sejmie! Ja przecież nigdy nie oświadczyłem się przeciw wolności targów w Krakowie, a jestem przeciwny tylko przymusowi targowemu, konfinicyi i poseł Stapiński może się przekonać, że nie teraz dopiero upadli mali handlarze trzodą chle-

wną, ale zdusiła ich i zgniotła na korzyść wielkich kupców konfinicya.

Chcę także jedno sprostować, o czem p. Stapiński wie dobrze, chyba że wiedzieć nie chce, twierdząc, że komisyonerzy wiedeńscy trzymają z wielkimi kupcami trzody chlewnej. Wystarczy wziąć memoryał, albo ulotną broszurkę, którą napisał imieniem królów świńskich p. Dr. Krosiński, to się każdy przekona już przy pierwszem zdaniu, że wielcy kupcy walczą z komisyonerami wiedeńskimi i nawzajem.

Co do kolczyków, to nie ja je zaprowadziłem, choć je za tak bardzo złe znowu nie uważam, a że powiedziałem właśnie, iż w miejsce kolczyków mają zaprowadzić dawniejsze znaczenie, więc nie mam strachu przed odgróżkami p. Stapińskiego, że pójdzie między wyborców z tem, że ja jestem za markami; znajdę wtedy na p. Stapińskiego i ja niejedną markę, którą mogę go naznaczyć. (**Wesołość**).

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Przedewszystkiem muszę szanownemu mowcy podziękować za tak łaskawe ocenienie sprawozdania komisyi. Przemówieniu posła Szajera mogę chyba to zarzucić, że dla referenta był zbyt hojny w pochwałach, że za wiele było kwiatów i uważam za obowiązek sprostować, że sprawozdanie komisyi było osnute na tle obrad komisyi i oparte na dawniejszych sprawozdaniach pp. Brykczyńskiego i Wiśniewskiego, z których korzystałem, jak to w sprawozdaniu zaznaczono. To uważałem sobie za obowiązek powiedzieć, albowiem nie zwykłem się stroić w cudze piórka.

Co się tyczy uwagi p. Szajera o notowaniu cen na targach, to w zasadzie byłoby to pożądane, ale tam tylko, gdzie policya targowa jest tak zorganizowana, że jest ścisła kontrola nad cenami, tam bowiem, gdzie tej kontroli nie ma, dałoby to powód do nadużyć.

Co się tyczy eksponowania żandarmów na targ a także odwiedzania targów przez weterynarzy, to uważem to także za rzecz bardzo wskazaną. Zgadzam się również z tem, co p. Stapiński mówił o potrzebie decentralizacyi handlu, jednakże przy decentralizacyi potrzebne są zupełne rękojmie i bezpieczeństwo przed zawleczeniem zarazy.

Dlatego nie zgodziłbym się na to, co p. Szajer mówił, aby handlarzom wolno było chodzić po zagrodach i stajniach, bo to notorycznie prowadzi do zawleczenia zarazy; zdaniem komisyi powinien zdecentralizowany handel trzodą odbywać się pod nadzorem władzy bezpieczeństwa w odpowiedniem miejscu w gminach, które sprzedają większą ilość nierogacizny.

Co się tyczy rezolucyi p. Buynowskiego, to odpowiada ona zupełnie uwagom komisyi a spełnienie jej byłoby pożądanem; co do mnie więc, za tą rezolucyą głosować będę.

Co do kwestyi marek, to nie byłem dla niej nigdy przejęty zbyt wielkim entuzyazmem; środek uważam za dobry, ale sposób wykonania w naszych stosunkach budzi pewne obawy i zaznaczyć tu muszę, że prezes komisyi, p. Gorayski poddał poszczególne praktyki przy znaczeniu świń markami, przy obradach komisyi surowej krytyce. Nie zaprzeczam, że jest rozdrażnienie z tego powodu między ludnością; sam to miałem sposobność sprawdzić, ale kwestya, czy rozdrażnienie pochodzi zawsze ze słusznych powodów? Tu zwróciłbym się z uwagą do rządu, ażeby przeprowadził próbę, a dopiero w miarę rezultatu tej próby, rozszerzył znaczenie markami na cały pas graniczny, abyśmy nie mówili: mądry Polak po szkodzie; bo jeżeli marki nie przyczynią się do wytępienia zarazy i do wolności obrotu, to będzie między ludnością rozgoryczenie powszechne i rozgoryczenie słuszne.

O ile się odwołujemy do rządu z prośbą o konieczne uwzględnienia życzeń kraju w sprawie jak najprędszego usunięcia zakazów wywozu, o tyle odwołujemy się do posłów włościańskich, ażeby starali się obznajomić ludność z ustawami i obowiązkami z nich płynącymi. Zatajenie zarazy nietylko w naszym kraju, ale w ogóle n. p. w Niemczech dość częste, jest jednym z głównych powodów klęsk, które rozpowszechnienie się zarazy, sprowadza, a ten, który zarazę zataja, zadaje klęskę nietylko sobie i sąsiadom, ale nieraz i wielkim przedsiębiorstwom kraju.

W Anglii w celu zwalczania zatajania rozwinięto propagandę a mianowicie rozdawano trzy obrazki popularne, na jednym obrazku przedstawiony jest parobek wnoszący do stajni na butach (jak brzmi na nich napis) zarazę pyskowo-racicową, na drugim, przedstawionych jest kilka sztuk bydła (chorych), na trzecim, cała stajnia chora. I tutaj u nas zdałaby się podobna popularna publikacya.

Kończę, prosząc posłów włościańskich, ażeby zachęcali ludność do wykonywania obowiązków, które ustawy przepisują, bo pod tym tylko warunkiem będzie można się starać o dalej idące ulgi aniżeli te, których dziś żądamy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

Komisya wnosi:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) aby uchylił wszystkie w przedmiocie wywozu trzody z Galicyi wydane wyjątkowe rozporządzenia, aby przeto tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny handel trzodą w Galicyi traktował według tych samych przepisów co handel innych krajów koronnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta).

2) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w przyszłości nie naruszał przyznanego ustawą z dnia 29. stycznia 1880. g.licyjskim władzom krajowym zakresu działania itd.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

3) ażeby w rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 13. grudnia 1902 uchylił wyjątek ustanowiony w niem na niekorzyść Galicyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

4) ażeby uchylił zawarte w rozp. z 10. grudnia 1901 L. 135.005 z r. 1902 zakazy wywozu świń użytkowych i hodowlanych z Galicyi do innych krajów koronnych austryackich i ograniczył je do gmin, a względnie rejonów zarazą dotkniętych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

5) ażeby jak najrychlej a najpóźniej do 1. stycznia 1904 zniósł zarządzony w obwieszczeniu z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń, i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacizną w Galicyi w gminach, a względnie okręgach wolnych od pomoru i zarazy, swobodnie mógł się odbywać.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

6) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby, po zniesieniu rozp. z d. 9. stycznia 1902 L. 3067 do okręgów pomorowych ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 celem zapobieżenia szerzenia się pomoru świń i zarazy pyskowo raciwej, wcielał tylko miejscowości zarazą dotknięte, lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydłem zarażonem z drugiej, nie dałoby się uniknąć, aby po zniesieniu stref zarządzał ściśle zamykanie okręgów tylko w miarę konieczności a to bez względu na granice powiatów politycznych i sądowych, oraz gmin katastralnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

7) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w celu dopilnowania ścisłego zamknięcia i kontumacyi poszczególnych gospodarstw, części gmin, albo i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony) natychmiast po pojawieniu się pomoru lub zarazy exponował do tychże gmin dostateczną ilość organów c. k. Żandarmeryi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

8) Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacizny galicyjskiej, tak w innych krajach koronnych jak i za granicą, by spowodował i finansowo poparł powstanie urządzeń lub przedsiębiorstw mających na celu ułatwienie tego zbytu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdowca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

9) Sejm wzywa Rząd, ażeby w podanych do publicznej wiadomości obwieszczeniach ograniczył wolność pędzenia świń z Węgier drogami przynajmniej w granicach obowiązujących w Galicyi rozporządzeń z d. 9. stycznia 1903 L. 1541 i 27. marca 1903 L. 24902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

10) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby nie naruszając tych ograniczeń handlu domokrążnego, które są niezbędne, poddał rewizyi obwieszczenie z dnia 27. marca 1903 L. 24902, i aby dozwolił w gminach, w których chów trzody się rozwija, a w których nie odbywają się targi, na osobno w tym celu ustanowionem i starannie desinfekcyonowanem miejscu w pewnych, z góry oznaczonych dniach, za powiadomieniem władzy i pod nadzorem c. k. żandarmeryi, sprzedawać nierogaciznę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

11) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się natychmiast postarał o dokładniejsze pouczenie oglądaczy gminnych, którzy zakładają marki.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

[Czyta]:

12) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w gminach, w gminach, w których świnie za pomocą marek poznaczono, ustanowił dla świń już poznaczonych, stałe paszporty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

13) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniesiony b. r. do Izby poselskiej projekt ustawy o tępieniu pomoru Nr. 1.717 cofnął, a przedłożył Izbie poselskiej nowy projekt, w którym:

a) obowiązek wynagradzania za sztuki zabite, nietylko żadnego nie dozna uszczuplenia, ale jeszcze rozszerzonym zostanie.

b) uwagi w niniejszem sprawozdaniu zawarte, znajdą uwzględnienie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

14. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby ponownie władzom zalecił załatwianie spraw, dotyczących pomoru i zarazy pyskowo-racicowej w jak najkrótszym przeciągu czasu,

b) aby władza powiatowa, otrzymawszy doniesienie o wybuchu pomoru lub zarazy, bezzwłocznie delegowała weterynarza, celem wydania zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, ale też, ażeby i z drugiej strony po otrzymaniu doniesienia o wygaśnieniu zarazy, zarządziła natychmiast, co potrzebne dla otwarcia gminy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

15) Sejm wzywa c. k. Rząd, by ponownie wydał zarządzenie przyspieszające tok urzędowania w sprawie orzekania o wynagrodzeniach należnych za świnie wybite, względnie przez komisye przemysłowe na licytacyi sprzedane lub na rzecz państwa zawłaszczone, umożliwiając ich pełną wypłatę w terminie oznaczonym w §. 8. Ces. Rozp. z dnia 2. maja 1899 (Dz. u. kr. Nr. 81) a w szczególności, by wydał zarządzenia, aby na poczet tych wynagrodzeń mogły być wypłacane bezwłocznie przez przedstawiciela Rządu w komisyi pomorowej zaliczki, w wysokości $^3/_4$ należnego wynagrodzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

16) Sejm wzywa Rząd, aby zaopatrzył komisye pomorowe w wagi potrzebne do ważenia zwierząt zabitych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępyjemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

17) Sejm wzywa Rząd, aby zarządził ścisłe przestrzeganie przepisów o przeprowadzaniu desinfekcyi w zagrodach zapowietrzonych pomorem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

18. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wspólnie z Wydziałem krajowym porozumiał się z Magistratami większych miast w kraju celem zakładania jatek dla mięsa wągrowatego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

[Czyta]:

19) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dokładnie zbadał i usunął niedogodności na targu w St. Marx, poddał tenże targ wyłącznemu nadzorowi państwowych weterynarzy, aby postarał się o dostateczną ich liczbę w celu zapewnienia szybkości i dokładności oględzin i aby skłonił gminę miasta Wiednia do odwołania wydanego z dnia 5. sierpnia 1895 L. 13.375 zakazu karmienia wołów na targu, paszą skoncentrowaną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

20. Sejm wzywa Rząd, ażeby w moc obowiązujących przepisów skłonił gminy miejskie do zaopatrzenia targów w wagi na żywe bydło.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

21) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o zniżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi.

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. p. Kolischer ma głos.

P. **Kolischer.** Wnoszę, aby zamiast wniosku referenta, względnie komisyi, Izba raczyła uchwalić następujący wniosek:

„21. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o zniżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi, jakoteż o zniesienie obecnego systemu taryfowego zwanego: ocenienie wagi na oko“.

Na umotywowanie tego wniosku mogę przytoczyć znakomity referat sprawozdawczy, z którego na podstawie opracowanego materyału mój wniosek niejako naturalnie wynika.

A ma on jeszcze znaczenie zastępujące: My w handlu świniami spotykamy się z konkurencyą węgierską, która polega na tem, że Węgrzy przełamują swój system, przez kierunek przeciwko Austryi zwrócony; jeżeli mianowicie idzie o prowincye austryackie, to Węgrzy cały swój system taryfowy obalają i towar ich idzie i szybciej i taniej, niżby to na podstawie normalnego taryfowania dziać się powinno.

Stąd to spotykamy się z węgierskiemi świniami na targach wiedeńskich i w ogóle austryackich, dowiezionemi tam po cenach niższych, podczas gdy u nas polityka taryfowa nic w tym kierunku nie czyni, i nasze świnie galicyjskie wozi się po cenach normalnych, bez ulg, które wynikałyby z systematu taryf kierunkowych.

A nadto cała klasyfikacya naszych świń obcięta jest, że tak powiem, według modły węgierskiej świni.

Węgierska świnia różni się od naszej tem, że jest cięższa i tłuściejsza, naturalnie więc, jeżeli się świnie dzieli na trzy szematy, które się kończą na 130 klgr. to to odpowiada naszej wadze, ale nie ich wadze, i świnia węgierska, ważona na austryackich kolejach, już jest taniej transportowana, aniżeli domorodna austryacka.

Już z tego powodu wynika, że to klasyfikowanie podług ogólnego szematu, bez podzielenia na rzetelną prawdziwą wagę, jest przeciw naszej polityce gospodarczej, skierowane.

Ale nadto ten system dotychczasowy, jest protegowaniem nierzetelnego przeciw rzetelnemu i wskutek tego daje powód do najrozmaitszych nadużyć, bo jeżeli urzędnik taksuje podług oka, to jednego może protegować, a drugiego sekować.

Z tego wynikają i w Galicyi i na Bukowinie najrozmaitsze nieprzyjemności i to, że realni kupcy nie mogą konkurować przeciw nierealnym, a nie wynika nic, coby było na naszą korzyść.

Już sprawozdawca nadmienił, że domagamy się i domagać musimy deklasfikacyi, jak się krótko wyraził z II. (rzymskie) na A, a te wszystkie korzyści, któreby mogły wyniknąć z ewentualnej szacherki pewnych jednostek, muszą być skasowane przez tańszą klasyfikacyę proponowaną przez Koło polskie we Wiedniu.

Dla zaakcentowania tego potrzebujemy rezolucyi sejmowej i musimy ją uzupełnić moim dodatkiem, który zresztą wynika, jak powiedziałem, z referatu sprawozdawcy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Ja się zgadzam na poprawkę p. Kolischera.

Marszałek. Kto przyjmuje poprawkę p. Kolischera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

21. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier, ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o zniżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

22. Sejm wzywa Rząd, by pomnożył liczbę weterynarzy rządowych odpowiednio do rozległości kraju i liczebnego stanu trzody i bydła, tudzież by zorganizował skuteczną i ścisłą kontrolę i stałą inspekcyę przez delegowane organa fachowe nad urzędowaniem weterynarzy na prowincyi i zastanowił się nad odpowiednią organizacyą tej gałęzi służby tak, ażeby wykonywanie ustaw o zwierzęcych chorobach zakaźnych mogło się stać skuteczniejszem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

[Czyta]:

23. Sejm wzywa Rząd, aby ustanowił płatne ze skarbu państwa niższe organa wykonawcze w celu zapewnienia skuteczności zarządzeniom ustaw.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**

[Czyta]:

24. Sejm wzywa Rząd, by dążył do podniesienia stopnia zawodowego wykształcenia weterynarzy, szczególnie w dziedzinie bakteryologii przez bojniejsze uposażenie Akademii weterynaryi we Lwowie, i jej klinik, przez połączenie z nią zakładu dla badania naukowego chorób zaraźliwych, oraz przez wydatniejsze poparcie instytutu weterynaryjnego w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

25. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie zwołał ankietę, której skład wskaże Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem we Lwowie, w sprawie hodowli i handlu nierogacizną w Galicyi i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził, co należy, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Zdaje mi się, że na miejscu będzie, albo jako dodatek do tej rezolucyi, albo jako osobny punkt dodać i to, aby także podatek konsumcyjny na targu St. Marx był pobierany nie od sztuki ale od jej wagi, a to dlatego, że nasi hodowcy posyłają chude i młode sztuki, a więc małej wagi i od tych sztuk pobiera się taki sam podatek, jak od sztuk węgierskich, które są cięższe. Przez to nasze sztuki stają się droższe, aniżeli węgierskie.

Gdy nie dawno byłem we Wiedniu, skarżono się na tę uciążliwość i proszono mię, bym się postarał, ażeby ten podatek był pobierany od wagi.

Dlatego proszę p. sprawozdawcę, by był łaskaw przyjąć jako osobny punkt, następujący dodatek (czyta):

»Sejm wzywa Rząd, aby podatek konsumcyjny na targu w St. Marx był pobierany nie od sztuk, ale od jej wagi«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Zgadzam się w zupełności z dodatkiem p. Stojałowskiego. Nadmienić muszę, że Towarzystwo gospodarskie we Lwowie kilkakrotnie starała się u rządu o zmianę w tym kierunku a były poseł Mieczysław Piniński, ogłosił w Rolniku rozprawę o tej sprawie, która zawiera bardzo cenne daty.

Pod względem formalnym, gdy się będzie układać rezolucye do rządu, zdałoby się, ażeby tę rezolucyę umieścić przy rezolucyi 19. już uchwalonej.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Kto przyjmuje rezolucyę p. Stojałowskiego, którą się przyłączy do punktu 19, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

[Czyta]:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Towarzystwami gospodarskiemi, Izbami handlowemi i komisyą dla spraw rolniczych, podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowemi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przerabiania takowej na towar gotowy, mogący znaleźć odbyt poza granicami kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które przez mylną interpretacyę ustawy wetyrynaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem a przynoszą szkodę krajowi, korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-poli-

cyjnych z ustawą niezgodnych a dla Galicyi szkodliwych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie poddaję pod głosowanie rezolucyę p. Buynowskiego, która opiewa;

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę utworzenie jednej lub dwu posad weterynarzy krajowych z siedzibą we Wiedniu, którzyby mieli za zadanie ochronę naszego handlu bydłem i nierogacizną".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Posiedzenie odraczam do godz. 7. wieczorem. Czyniąc zadość wyrażonym życzeniom, by posiedzenia nie trwały do późnej nocy, odraczam posiedzenie do godz. 7.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3 minut 5 po południu).

(Po przerwie)

Początek posiedzenia o godz. 7. minut 45 wieczór.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie Komisyi przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy: 1. o uwolnieniu nowopowstających instytucyj kredytowych, których celem będzie zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków, oraz 2. o powołaniu do życia przy udziale kraju, akcyjnego zakładu kredytowego, mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Rutowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:
A) Załączony projekt ustawy,
B) Załączony projekt uchwały.

A.

U s t a w a

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu nowopowstających instytucyj kredytowych, których celem będzie zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą akcyjne instytucye kredytowe, które powstaną w kraju w ciągu lat pięciu, których kapitał zakładowy wpłacony będzie wynosił najmniej 5,000.000 koron, jeżeli ich głównym, statutami określonym celem będzie, w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem powoływanie do życia, zakładanie, finansowanie i prowadzenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, a zarazem rozwijanie i wspieranie istniejących zakładów przemysłowych.

Pod finansowaniem nie rozumie się samego udzielania pożyczek, kredytu i eskontu lecz taki współudział kapitału instytucyi w powołanem do życia przedsiębiorstwie przemysłowem, ażeby ta instytucya kredytowa uczestniczyła w ryzyku powołanego przez nią do życia przedsiębiorstwa przemysłowego.

Art. II.

Uwolnienie od dodatków do podatków może być udzielone na 10 do 15 lat.

Art. III.

Uwolnienie od dodatków do podatkow ustaje:

1) gdy w ciągu po sobie następujących lat trzech instytucya kredytowa osiągnęła czysty zysk, przekraczający 6% kapitału zakładowego;

2) gdy instytucya kredytowa nie spełniała zadań objętych Art. I.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

B.

„Wys. Sejm uchwalić raczy:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby wdrożył rokowania z instytucyami finansowemi w kraju i zagranicą celem powołania do życia w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ksiestwem Krakowskiem akcyjnego zakładu kredytowego z kapitałem zakładowym wpłaconym w wysokości 5 (pięciu) milionów koron, którego głównym, statutami określonym celem będzie powoływać do życia i zakładać przedsiębiorstwa przemysłowe,. finansować, a zerazem rozwijać i wspierać istniejące zakłady przemysłowe.

II. Upoważnia się Wydział krajowy do rokowania i prowizorycznego zawarcia umowy, wymagającej zatwierdzenia Sejmu krajowego na następujących warunkach:

1. Do powstania zakładu kredytowego dla zakładania przedsiębiostw przemysłowych z kapitałem akcyjnym najmniej 5,000.000 koron, mógłby kraj przystąpić ewentualnie z udziałem 1 miliona koron.

2. przez pierwszych lat 6 (sześć) kraj mógłby się zrzec dochodu od swego udziału na rzecz reszty akcyonaryuszy.

3. na pierwsze koszta założenia i finansowania zakładu, kraj mógłby się przyczynić kwotą 50.000 K.

Marszałek. Otwieram ogólną dyskusyę, Czy żąda kto głosu?

P. **Milewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. **Milewski.** Dziś rano w znakomitem przemówieniu ks. Jerzy Czartoryski, oparty o długoletnie doświadczenie zaznaczył, że tak wobec nieoznaczonego z góry programu prac sejmowych — za co wina spada nie na czynniki polityczne sejmowe — jak wobec nagromadzenia masy materyału, Wys. Izba nie jest w możności dostatecznego przygotowania go i poważniejszego roztrząsania rzeczy.

Słowa te przypomniały mi się teraz, kiedy w ostatniej niemal godzinie obecnej sesyi, ma Sejm przystąpić do decyzyi, mogącej być w praktyce doniosłą, ale która nie zdaje mi się, żeby w tej formie, jak jest proponowaną, była przygotowaną należycie, żebyśmy dziś mieli wszystkie psychiczne warunki do tego, aby punkt za punktem, tę organizacyę kredytu przemysłowego tu rozważyć mogli.

Ja uznaję doniosłość inicyatywy, która chce rozważyć, w jaki sposób możnaby u nas nowo powstającym instytucyom przemysłowym ułatwić zyskanie kredytu i chcę skonstatować, że w kraju, gdzie od szeregu lat tak przez politechniki, jak techniczne szkoły i szkoły przemysłowe, staramy się z niemałym pożytkiem wychowywać ludzi technicznie uzdolnionych do prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, ludzie ci rekrutują się ze sfer przeważnie niedysponujących kapitałem, którzy chcieliby założyć warstat, a prócz uczciwości i zdolności do pracy nie mają koniecznego trzeciego czynnika tj. kapitału. Zadanie przeto dostarczenia im kapitału, uważamy za jedno z zadań krajowych.

Mimo to jednak nie byłbym w stanie dziś głosować ani za ustawą tu przedłożoną, i nie chcę wchodzić w szczegółowy jej rozbiór dopiero i w te pewne jurystyczne wadliwości, jakie tu w ustawie zachodzą, ani też nie chcę wchodzić w te punkta drugiej uchwały, chcę tylko zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wogóle dla zdrowego życia kredytowego w kraju wynikuąćby mogły, gdyby te instytucye pojęte, jako specyalny rodzaj „credit mobil“, jako czysta „Gründerei“, którym nigdy nie chodziło o stworzenie żywotnej organizacyi, tylko o to, żeby na kursie emisyjnym papierów zarobić, a potem znaleźć głupich, żeby te papiery kupili.

Uznaję potrzebę stworzenia u nas odpowiedniej organizacyi kredytu przemysłowego, uważam jednak, że każdy krok w tej sprawie może być uczyniony popiero po dokładnem rozważeniu, czy ta pewna akcya możeby na szerszą skalę podjęta, nie powinna być jednak opartą o istniejący już Bank krajowy, ewentualnie przez stworzenie specyalnego działu na ten cel.

Rzeczy te wymagają bardzo poważnej rozwagi, uznając więc doniosłość myśli samej i akceptując trudności przy przeprowadzeniu tej sprawy, stawiam wniosek:

„Sprawozdanie komisyi przemysłowej w powyższym przedmiocie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania“.

Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy, Radca dworu hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma komisarz rządowy, Radca dworu hr. Łoś.

Komisarz rządowy Radca dworu hr. **Łoś.** Zwracam uwagę Wys. Izby, że w ustawie tej jest brak postanowienia co do tego, kto właściwie ma orzekać o uwolnieniu od dodatków. Wszak chodzi tu o dodatki krajowe, powiatowe i gminne. Dalej jest powiedziane, że uwolnienia te udzielane będą na 10—15 lat, więc powinna być w ustawie wymienioną władza, która w tych kwestyach jest obowiązaną orzekać — więc czy ma Wydział krajowy o uwolnieniu od wszystkich dodatków, czy też ma orzekać o uwolnieniu dodatków krajowych a o uwolnieniu od dodatków powiatowych powiat, a od gminnych gmina. W tej mierze tedy ustawa nie zawiera żadnego postanowienia.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Ja również stoję zasadniczo na tem stanowisku, które zajął pierwszy mowca, szanowny poseł Milewski, niech mi tedy wolno będzie z góry oświadczyć, że gdybym chciał z szan. sprawozd. polemizować, mało kiedy miałbym ku temu lepszą sposobność, jak ta, którą mi nastręcza to sprawozdanie i ostateczne wnioski.

Ale nie chciałbym poza Sejmem tym być źle zrozumianym i stanąć jako ten, który z potrzebami kraju za mało się liczy, nie zna pulsu jaki bije w kraju i poprostu rzecz poważną wprowadził na pole krytyki polemicznej. Unikam tego, ale zapytuję szanownych Panów, czy Wysoka Izba mogłaby z ręką na sercu przystąpić do uchwały tej miary i doniosłości, jak ta, którą mamy przed sobą. Nawet w czasach okresu gründerskiego, w czasach, które zarysowały się w historyi finansowej Austryi bardzo niekorzystnie i długie lata upłynąć musiały nim złe, które w r. 1873 i przed r. 1873 zrządzono gründerstwem, zdołano naprawić.

Nawet w owych czasach z takim sangwinizmem, z takim zapałem, rzekłbym gorączkowym, nie usiłowano zagadnień finansowych i ekonomicznych pierwszej miary rozwiązywać, jak mielibyśmy to uczynić dzisiaj. A więc proszę Panów, proponuje nam komisya, abyśmy upoważnili kraj do rokowań z pewną instytucyą celem utworzenia, przypuszczam osobnej instytucyi finansowej dla celów, których znaczenia żaden z nas nie zapoznaje. Pomijam to, że zaraz z miejsca przesądza się całą akcyę i kraj jako wspólnik występuje i ma być jako wspólnik tej przyszłej instytucyi, ale jednej rzeczy pominąć nie mogę, o czem wspomniał kolega p. Milewski, że kraj ma dać firmę, (Głosy: nie, tego nie mówił), tak jest, ma dać firmę, bo skoro przystępuje do akcyi, to jest firmantem, nie pobiera przez szereg lat procentów, daje na założenie instytucyi i przeprowadzenie tych rokowań 50.000 koron, nie wiedząc jaka to będzie instytucya, jaki jej kierunek i jacy ludzie stać będą na jej czele. Choć mamy prawo przypuszczać, że Wydział krajowy będzie pod tym względem ostrożny i oględny nadzwyczaj, to jednak tego rodzaju sprawy na kolanie załatwiać nie można. Ja tylko przypominam, ile lat upłynęło, nim myśl utworzenia Banku krajowego dojrzała, a rzecz ta była nierównie łatwiejsza w założeniu swojem, jak Bank przemysłowy. Szanowny p. sprawozdawca zna zapewne dzieje Banku przemysłowego na Węgrzech — nie chcę już sięgać do tego, co nam przedstawiają czasy ostatnie w Niemczech; a więc proszę Panów, uznając potrzebę i nie zapoznając ani na chwilę ważności sprawy, mniemam, że w dzisiejszem stadyum nic innego nie pozostaje, jak przekazać całe sprawozdanie Wydziałowi krajowemu i wyczekiwać, z jakimi wnioskami i sprawozdaniem przyjdzie.

A tu niech mi będzie wolno jedną rzecz powiedzieć!

Jeżeli Wydział krajowy ma mieć upoważnienie do robienia czegoś, co musi mieć zatwierdzenie, to on to może uczynić, jako propozycyę, jako rzecz przygotowawczą bez tego wszystkiego, ale jeśli ma mieć upoważnienie do zrobienia wielkiego interesu, to przynajmniej szczegóły tego interesu powinny nam być bliżej znane.

Przejęty tedy życzliwością dla sprawy, proszę p. sprawozdawcę, aby przychylił się do wniosku p. Milewskiego, a mniemam, że sprawę popchnie bardzo znacznie naprzód i że sprawa wejdzie na tory właściwe, na których jedynie przeprowadzoną i obmyśloną należycie być może — i dlatego ja będę głosował za wnioskiem p. Milewskiego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Wysoka Izbo! Asystować swemu własnemu pogrzebowi, nie należy do osobliwych przyjemności, ale w tym przychodzi mi to o tyle łatwiej, że byłem do tego przygotowany. Widziałem jak to się robiło i wiedziałem, że będę dziś pochowany, dlatego znoszę ten cios dość lekko. Jeżeli coś robi mi przykrość, to to, że znowu tą starą zwyczajną metodą znaleźliście Panowie środek zepchnięcia rzeczy, niby dla tego, że to jest dopiero nowy pomysł, który zaskoczył nagle Izbę, bo ten wniosek, jak

doskonale jest wiadomem, przeszedł już rozmaite stadya przygotowawcze.

Odraczacie tę sprawę, bo ją chcecie odroczyć. Ona może kiedyś z innej ręki będzie miała więcej szczęścia, a ja będę się cieszył, jeśli z czyjejkolwiek ręki się urzeczywistni. Sprawa ta jest we wszystkich kołach przemysłowych ciągle wentylowaną, niema wiecu i zebrania, gdzieby o niej nie mówiono, pojęcia w tej sprawie są oddawna wyklarowane. Jeśli kto z Panów raczył zaglądnąć do całego szeregu sprawozdań tej Wysokiej Izby, które mieliśmy w tym roku przed sobą, to wie, że ten pomysł był postawiony w roku zeszłym, jako wniosek w tej Wysokiej Izbie, że potem był przedmiotem obrad fachowej komisyi przemysłowej, której kraj poruczył sprawę przemysłową i uznał ją za ciało doradcze fachowe, a krajowa komisya jednogłośnie uznała ten pomysł jako żywotny i potrzebny. Panowie wiecie, że referent komisyi, sekretarz Izby handlowej lwowskiej tę rzecz zalecał; sprawa przeszła przez rozmaite alembiki, szef departamentu finansowego badał rzecz i przedstawił ją jako żywotną i potrzebną. Nareszcie wniosek przeszedł przez sejmową komisyę przemysłową i jako taki stoi dziś przed Wysoką Izbą. Zatem ta myśl wcale nie przychodzi jako pomysł posła, tylko jako sprawa, która przeszła przez liczne przygotowawcze stadya i przebyła je zwycięzko.

Niedawno było sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym, które orzekło, że do zadań Banku krajowego niepodobna już dziś zaliczyć sprawy bezpośredniego popierania przemysłu a zwłaszcza kredytu na wytworzenie przemysłu. Komisya bankowa orzekła kategorycznie, że to, co dotąd Bank krajowy robił na tem polu, jest satis et supra i wypowiedziała liberalnie, że nie jest rzeczą Banku krajowego, aby zajmował się powoływaniem do życia instytucyi przemysłowych, żeby brał udział finansowy w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Jeżeli p. Milewski powiada, że kto wie, czy nie powinno to być zadaniem osobnego oddziału Banku krajowego, to komisya Bankowa dopiero co wypowiedziała przecież, że Bank krajowy nie powinien się tem zajmować!

Należałem do tych, którzy w sprawie Banku krajowego pisali i mówili, gdy się Bank tworzył i którzy brali czynny udział w wypracowaniu programu tego Banku.

Niezawodnie, że myślą przewodnią tych, co byli u kolebki Banku krajowego, że przedewszystkiem myślą przewodnią Zyblikiewicza było, ażeby Bank krajowy właśnie w najwyższej mierze sprawą przemysłu krajowego się zajmował.

Za wzór pierwszorzędny służył mu Bank polski, który stworzył przemysł w Królestwie polskiem, któremu całe szeregi dzisiejszych olbrzymów przemysłowych zawdzięczają swój początek.

Jeżeli inne prądy, cały szereg wypadków, osób i t. d. zwichnęły ten pierwszy program Banku krajowego, to ubolewać nad tem należy.

Dziś potrzeba sobie jednak powiedzieć, że ten Bank krajowy, który ma olbrzymi szereg zadań, jest bankiem emisyjnym na wielką skalę, jest bankiem dla kredytu hipotecznego ziemskiego i miejskiego, bankiem komunalnym, melioracyjnym, parcelacyjnym, kolejowym, który jest niejako bankiem państwowym dla autonomii kraju, — że ten Bank krajowy,jeżeli już objął cały szereg zadań, dziś nie może przyjąć jeszcze nowego zadania.

Ubolewać nad tem należy, że taki był rozwój, ale dziś podnosi się już mnóstwo głosów, że istotnie ta instytucya przenosić akcyi swojej, na pole powoływania do życia przemysłu, już nie może.

Jeżeli tak jest, jeżeli autorytatywne przez usta komisyi bankowej powiadamy, Bank krajowy tem się zająć nie powinien, to się okazuje ta wielka luka w kraju; dla powoływania do życia przemysłu niema w kraju potrzebnej organizacyi.

Jest kredyt bieżący, kredyt eskontowy, komercyalny, wekslowy i t. d. są najelementarniejsze formy kredytu obrotowego, ale organizacyi kredytowej na powoływanie do życia przemysłu, ale organizacyi dla powoływania do życia zakładów przemysłowych, górniczych, dla tworzenia spółek akcyjnych i innych, dla zbierania dla nich kapitału, finansowania, dla emitowania akcyj przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, nie mamy.

P. Abrahamowicz chwycił się jednego słowa, które ja z całą otwartością wypowiedziałem: że to jest tak zwane »grynderstwo«. Tak jest, ale może być grynderstwo dobre i złe.

Może grynderstwo, jeśli jest w rękach spekulacyjnych, wybujać w kierunku szkodliwym. Sama rzecz jednak, jest warunkiem powstania wielkiego przemysłu.

Bez zorganizowania kredytu, któryby szedł na finansowanie przedsiębiorstw większych, bez tej organizacyi, wielki przemysł nie da się stworzyć.

Jeżeli szaoowny p. Abrahamowicz przypomniał tu czasy z roku 1873, to niech nie zapomina o wszystkich wielkich organizacyach tego kredytu, którym zawdzięcza cały świat swój wielki przemysł.

Niech rzuci okiem na przemysł w Królestwie, niech weźmie sprawozdanie Banku polskiego, które mam przed sobą, niech czyta sprawozdanie Lubeckiego i innych, to przyjdzie do przekonania, że temu, tak zorganizowanemu kredytowi, zawdzięcza Królestwo początki swego wielkiego przemysłu.

Bez organizacyi instytucyi kredytowej, przemysłu stworzyć nie można; ona właśnie śledzi warunki ekonomiczne, bada pola, na których przemysł ma racyę bytu, szuka przedsiębiorcy, zachęca przedsiębiorcę, dopomaga temu, który się zjawia z niedostatecznym kapitałem, a z drugiej strony, jest tą firmą, która ma większy kredyt, powagę wobec małego kapitalisty, wobec oszczędności w szerszej masie, jest zachętą, że z najrozmaitszych stron wpływają choćby drobne kwoty i z tych tworzą się te miliony, które później rzucone w przemysł, wytwarzają owe olbrzymy wielkiej industryi.

Wszystkim wiadomo, jaki pod tym względem jest stan rzeczy w kraju, niema takiej instytucyi, któraby była w stanie zdobyć dla przemysłu te kapitały, które są dziś w listach zastawnych, w kasach oszczędności piątrzą się miliony a nie idą na pole, na którem jest jeszcze wszystko do zdobycia.

Dzięki temu stało się to, że jedna z olbrzymich gałęzi bogactwa krajowego, która mogła się stać podstawą dobrobytu, bez tej organizacyi, bez tych środków, z pod nóg nam się usunęła i poszła w obce ręce. I tak na wszystkich polach.

Jeżeli się mówi, że to nie może być zadaniem Banku krajowego, to trzeba pomyśleć o innej instytucyi, o innej organizacyi. Nie przeczę, że forma, jaką ja proponuję, nie jest ostatniem słowem, może być inna.

Z całą otwartością wyznaję, że nie chciałem wynalazków nadzwyczajnych; szedłem dość utartą drogą.

Ustawa ta jest pomyślana jako dalszy ciąg całej naszej działalności krajowej, całej nowej polityki ekonomicznej na polu przemysłu. Nie mogąc uwolnić od podatków państwowych nowo powstających fabryk, jak to czynić mogą samodzielne Węgry, moglibyśmy to zrobić tylko do połowy, t. j. uwolnić od tych podatków, które są w naszem ręku. Dzisiejszy projekt idzie zupełnie analogicznie z tem, co nasza ustawa o ulgach podatkowych postanawia.

Idąc za wzorem węgierskim, wprowadzamy to, co ustawa węgierska z r. 1900 „o ulgach podatkowych dla instytucyi kredytu przemysłowego“ powiada. Na podstawie tej ustawy, jak wiadomo, powstał instytut 20-milionowy na Węgrzech; nie korzystał z ulg podatkowych tylko dlatego, że odrazu tak się rentował, że z tych ulg nie potrzebował korzystać.

Jeśli tu była aluzya, że ten instytut poszedł na nieszczęśliwą drogę, to stało się to nie dlatego, że się zajął przemysłem, tylko dlatego, że się rzucił w przemysł naftowy rumuński i utopiwszy w Rumunii olbrzymie miliony, zachwiał się.

W kompleksie środków, jakimi my dysponujemy, musi być organizacya kredytu przemysłowego.

Chodzi o to, jak mamy, jak możemy zachęcić kapitał, by się skierował na pole przemysłu, żeby na jałowy grunt galicyjski poszedł. Nie może ulegać kwestyi, że środkiem zachęty musi być jakaś premia. Żądać od tego kapitalisty, żeby się hazardował na terenie, który nie był dość wdzięczny na polu przemysłu, żeby uwierzył, że nastał czas rozwoju dla przemysłu, to jest kwestyą wiary; zdaje mi się, że o wiele realniej by było, iść z środkami pozytywnymi.

Aby zachęcić ten kapitał, by poszedł na pole przemysłu, to trzeba mu coś dać. Jeżeli dajemy ulgi podatkowe poszczególnym przedsiębiorstwom przemysłowym, to jest logiczną rzeczą, ażeby dać te same ulgi podatkowe instytucyom, które się zajmą powoływaniem do życia przemysłu, organizacyj handlowych i t. d.

Dysponujemy wprawdzie tylko częścią autonomii podatkowej, ale to stanowi prawie połowę ogółu podatków; to niezawodnie będzie premią bardzo poważną, któraby stanowiła bardzo wielką zachętę.

Co do drugiej proponowanej uchwały, żeby Wydział krajowy był umocowany do wdrożenia rokowań z kapitałem krajowym i zagranicznym, to trzeba było temu Wydziałowi dać jakąś możność rokowania na podstawie pewnego pełnomocnictwa, obracania się w pewnych granicach.

Jeżeli się powie: ty Wydziale, postaraj się o zdobycie jakiejś instytucyi, to to za mało jest.

Sprawa ta była przezemnie i przez innych, którzy się tą sprawą zajmowali, badaną z punktu widzenia, co należy i co może

kraj zrobić, żeby zachęcić kapitał do zwrócenia się na pole przemysłu.

Znosiliśmy się z czynnikami, które mają coś do powiedzenia i przyszedłem do przekonania, że zapewniając pewne korzyści, można naprawdę zdobyć to, że się albo te miliony krajowego kapitału, które są, albo obce, zachęci, ażeby przyszły na galicyjski przemysłowy teren.

I cóżeśmy, my, proponowali? Ażeby kraj, jeżeli chce powołać taką instytucyę do życia, sam uczynił. Proponujemy, ażeby fundusz krajowy przystąpił do tej instytucyi z udziałem, żeby w ten sposób kraj niejako dał gwarancyę, że instytucya ta nie będzie grynderką spekulacyjną, przedsiębiorstwem dla „ażyoterstwa“ a nie dla przemysłu.

Zdaje mi się, że to nie jest hazardowaniem kraju, jeżeli kraj będzie miał zastrzeżone prawo co do personalu, jak i co do kierunku przedsiębiorstwa.

Jeżeli wniosek proponuje, żeby kraj zrzekł się na szereg lat, powiedzmy 5, 6, dochodów ze swego udziału, powiedzmy ze swego miliona, czy innej kwoty udziałowej na rzecz akcyonaryuszy, to to jest premia, która razem z ulgami podatkowymi stanowić będzie poważną zachętę.

JE. p. Abrahamowicz powiedział, że kraj miałby dać firmę. Tak nie jest. Tylko dla tego kapitału byłoby to wielkim awantażem, gdyby poczuł, że ta instytucya jest instytucyą, którą kraj patronuje, którą poprze, której da swoją protekcyę, swoją pomoc z rozmaitymi czynnikami, jakie ma do dyspozycyi.

Ostatnia rzecz, to jakaś tam kwota na ogólne koszta; to jest na całym świecie przyjęte i nie ma tutaj większego znaczenia.

Z innej strony, zwłaszcza belgijskiej proponowano, żeby użyć formy przyjętej przy przedsiębiorstwach kolejowych, mianowicie, żeby podzielić akcye na akcye pierwszeństwa i akcye zarodowe, i żeby kraj wziął akcye zarodowe z tem, żeby zaczął partycypować w zyskach Banku, dopiero kiedy akcye pierwszeństwa przez jakiś szereg lat przynosić będą pewien procent dochodu.

Obojętną jest rzeczą, która forma zostałaby wybraną.

Chodziło o to, żeby raz tę rzecz poruszyć i wejść na tę drogę, bez której żaden przemysł większy rowijać się nie może, żeby raz tę lukę zapełnić, jaka jest w naszym przemyśle.

Nie jest to więc pomysł nierozważony, bo ma on już za sobą i historyę przemysłu światowego i przeszedł już przez liczne stadya przygotowawcze, został przyjęty przez Krajową komisyę przemysłową a przed Wysoką Izbą staje, jako projekt Sejmowej komisyi przemysłowej.

Panowie przyszliście niestety z gdzie indziej poczętą decyzyą, wniosek mój ma być na dziś pochowany. Mam jednak nadzieję, że odesłanie go do Wydziału krajowego nie będzie inaczej pojęte, lecz tak, jak to tylekroć miało miejsce, że Sejm nie miał odwagi zrazu i decyzyę odraczał.

Sejm odraczając dziś sprawę, chce żeby sprawa została jeszcze dobrze zbadaną i przeszła wszystkie potrzebne próby. Najważniejszą próbą możliwości zrealizowania pomysłu, powołania do życia wielkiej instytucyi kredytowej dla przemysłu, mogą dać tylko rokowania ze światem finansowym.

Skoro więc Sejm nie daje Wydziałowi krajowemu ścisłej marszruty, to — chcę to tak rozumieć, że Sejm udziela szerszego pełnomocnictwa, tak, ażeby Wydział krajowy mógł niezadługo przyść już nie z pomysłem, ale z wnioskiem konkretnym powołania do życia takiej instytucyi, jakiej dla powstania większego przemysłu w kraju, koniecznie potrzeba. (**Oklaski**).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie odraczający wniosek p. Milewskiego, żeby odesłać sprawę do Wydziału krajowego, do zbadania i sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realalnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie, jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego. (**Alleg. 496.**)

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Tarnowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Stanisław **Tarnowski** (Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd ażeby:

1. w razie przekształcenia szkół realnych z siedmio na ośmioklasowe, abituryentom tych szkół otworzył przystęp w charakterze uczniów zwyczajnych do tych nauk uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, których podstawą są nauki matematyczne, przyrodnicze i na wydział medyczny;

2. ażeby zapewniwszy to uprawnienie, przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek do zmiany w krajowej ustawie o szkołach realnych, polegającej na uzupełnieniu tych szkół ósmą klasą".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. Tomaszewski. Wysoka Izbo! Debaty nad sprawami szkolnemi były w tej sesyi bardzo obszerne, a może nawet Wysoką Izbę znużyły. Dlatego zabieram z nieśmiałością głos jeszcze raz o szkołach w chwili, kiedy oczekujemy za kilka godzin zamknięcia sesyi. Niech mnie jednakże tłómaczy ta okoliczność, że wniosek komisyi — to wyłom w dotychczasowej twierdzy, to zerwanie z pewnemi zapatrywaniami na cele szkoły średniej, których ewolucyi przeważna część członków tej Wysokiej Izby, mając uwagę na inne sprawy zwróconą, prawdopodobnie śledzić nie mogła,

Wnioski p. Rottera i rektora Dzieślewskiego nie są ich wynalazkiem, lecz tych nowych zapatrywań wyrazem.

Dla każdego, kto nie śledził przeobrażenia zapatrywań na szkoły średnie, może być wniosek komisyi prawdziwą niespodzianką, a żądanie, aby uczeń szkoły realnej mógł zostać lekarzem, wydaje się czemś wręcz paradoksalnem. Tymczasem sprawa ta ma swoją historyę,

Kiedy techniczne wykształcenie stało się potrzebą czasu, stworzono obok gimnazyów odrębny rodzaj szkół średnich, szkoły realne, których zadaniem było przygotowanie młodzieży do studyów technicznych.

Ojciec zapisując syna dziesięcioletniego do szkoły realnej, dlatego że szkoła ta jest najbliższą jego miejsca zamieszkania, skazuje go tem samem raz na zawsze na obranie zawodu technicznego, chociażby on później okazywał więcej zdolności do innego zawodu.

A że od dłuższego czasu zarzucano, że nauka greczyzny jest niepotrzebną w gimnazyach i żądano jej usunięcia z planu naukowego, więc powstała myśl, stworzenia szkoły średniej, jednolitej, któraby, dając uczniom ogólne wykształcenie przygotowywała wychowanków do wszystkich studyów wyższych. Zdania, jak zwykle, były podzielone. Myśl ta miała i wielu zwolenników i wielu przeciwników. Bardzo wybitni uczeni i mężowie stanu oświadczyli się za szkołą jednolitą i za usunięciem greki, a wiele również wybitnych sił, za jej zatrzymaniem, twierdząc, że gimnazyum humanistyczne jest niezbędnym środkiem ogólnego wykształcenia i że tylko technik może się bez niego obejść.

Dyskusya na ten temat była bardzo obfita i broszurami na ten temat napisanemi, możnaby zapełnić całą bibliotekę. A i u nas odbyła się obszerna dyskusya na ten temat w ankiecie, którą Wydział krajowy na polecenie Sejmu zwołał.

Jednakowoż dążenia jednolitowców nie odniosły skutku. Wtedy wystąpili, nie zrzekając się pierwotnej myśli z życzeniem, aby oba typy szkół dawały uprawnienie do wszystkich wyższych studyów, twierdząc, że szkoła średnia niema zadania wykształcenia fachowego, i że ma tylko na celu wykształcenie ogólne, przysposabiając do wyższych studyów, że wykształcenie ogólne można osiągnąć nietylko drogą utartą w gimnazyach, ale także drogą matematyki, nauk przyrodniczych i języków nowożytnych.

Myśl ta również miała poważnych zwolenników i przeciwników. Ale wreszcie zwyciężyła w 2 państwach, w kulturze przodujących: we Francyi i w Niemczech.

Podnoszę z naciskiem, że także i w Niemczech, bo my w Austryi idziemy przecież często, może zbyt często, za wzorem Niemiec.

Na cesarskie polecenie zwołano w r. 1900 w Niemczech konferencyę szkolną a na podstawie wyników jej obrad, wydał cesarz Wilhelm 26. listopada 1900 dekret, uznający gimnazyum realne i szkołę realną za równorzędne zakłady w ogólnem wykształceniu, a z tego uznania równorzędności wynika jako logiczne następstwo, równouprawnienie wykształcenia historyczno-klasycznego i przyrodniczo-językowego, t. z, że także realne gimnazya z łaciną w mniejszym wymiarze bez greki, i szkoły realne bez łaciny i greki wstęp, otwierają do wszystkich wyższych studyów.

Na podstawie tego dekretu, pruskie ministerstwo oświaty wydało szereg rozporządzeń wykonawczych i tak: w lutym 1901 rozporządzenie, że abituryenci nietylko gimnazyów, ale i gimnazyów realnych i szkół realnych, mają być dopuszczeni do egzaminu

nauczycielskiego z wszystkich fachów; — w listopadzie tegoż roku rozporządzenie, że abituryenci tych szkół w całem państwie mają być dopuszczeni do studyów medycznych; a w lutym 1902, że wprawdzie najlepszem przygotowaniem dla przyszłego prawnika jest gimnazyum, ale też, że nie można wzbronić uczniom szkół realnych wstępu na wydział prawniczy i byłoby tylko do życzenia, aby o tyle posiadali znajomość łaciny, iżby z korzyścią mogli czytać źródła prawa rzymskiego.

A więc dzisiaj może każdy uczeń szkoły średniej w Niemczech z wyjątkiem wydziału teologicznego uczęszczać na wszystkie inne wydziały, a nawet — co szczególna — można nie uczywszy się w szkole średniej greki i łaciny, zostać nauczycielem greki i łaciny.

Dalszy ruch na tem polu będzie szedł dalej jeźli w myśl życzenia wyrażonego w §. 5. ces. rozp. będzie się czynić próby przez zakładanie szkół zreformowanych i przekształcanie na takie szkoły szkół istniejących. Szkoły te polegają na tem, że na wspólnej podstawie, bez łaciny i greki wznosi się system wyższego wykształcenia dwudzielny lub trójdzielny, każdy z odmiennym kierunkiem, i że abituryenci wszystkich 3 kategoryj mają równouprawnienie.

Takich gimnazyów zreformowanych, według systemu altońskiego i frankfurckiego jest w Niemczech około 50, a między niemi wyższe gimnazyum w Frankfurcie imienia Goethego.

Zmiana pojęć jest więc bardzo widoczna, bo przed niewielu laty nie byli uczniowie szkół realnych dopuszczani ani do poczty ani do telegrafów.

Francya poszła za przykładem Niemiec. W r. 1899 parlament wybrał komisyę w szczególne pełnomocnictwo zaopatrzoną, do zbadania stanu wychowania średniego i zaproponowania parlamentowi reform. Komisya ta składała się z 33 deputowanych wszystkich stronnictw pod przewodnictwem Ribot'a, a do narad wezwała wszystko, co najlepszego na polu inteligencyi było w Francyi: więc najwybitniejszych przedstawicieli nauki, praktycznych szkolników, literatów, dziennikarzy, polityków, wielkich przemysłowców, księży zakonników i świeckich, finansistów — a wynikiem obrad było sprawozdanie, które zajęło 6 tomów in folio liczących razem 350 stron. Więc lekkomyślnie się do dzieła nie zabierano. Zdania były podzielone i rzecz dziwna, bardzo wybitni uczeni byli zwolennikami nowoczesnego wykształcenia, a wielu przedstawicieli izb handlowych przemawiało za kierunkiem klasycznym. Sławny chemik Berthelot, historyk Lavisse, byli ministrowie Toinearé i Bourgeois, sławili wartość języków klasycznych, ale sądzili, że są one przeznaczone tylko dla elity umysłowej, a nie są wcale niezbędne do jakichkolwiek studyów uniwersyteckich, a więc nie powinny być obowiązkowe.

A to jest najciekawszem, że w czasie debat w parlamencie najgorętszymi zwolennikami humanizmu byli socyaliści, a Vivi ani bronił stanowiska tych nauk w mowie płomiennej, pełnej zapału, siły i dyalektyki.

Rezultatem obrad tej wielkiej komisyi była reforma systemu szkół średnich we Francyi, którą parlament zatwierdził.

Przedtem stosownie do podziału wiedzy nowoczesnej, przyjętego we Francyi na lettres et sciences, rozpadła się nauka średnia (enseignement secondaire) na dwa typy enseignement clasique i moderne.

W pierwszym typie przeważały lettres, tj. przedmioty filologiczno-historyczne, na drugim sciences, tj. matematyczno przyrodnicze i języki nowożytne.

Było też dwa egzaminy dojrzałości, bacalauréat ès lettres i ès sciences, z różnemi uprawnieniami.

W r. 1902, w październiku nastapiła reforma. Obecnie mieszczą się we Francyi pod jednym dachem zakład złożony właściwie z cztorech szkół. Nauczanie średnie jest właściwie dwustopniowe: stopień niższy, czteroletni, premier cykle jest wspólny dla wszystkich, stopień wyższy trzyletni dzieli się na 4 działy:

Section A latin-grec z fakultatywną łaciną i greką; section B latin-grec langues bez greki z łaciną i językami nowożytnymi, section C latin-sciences, łacina i nauki przyrodnicze, section D sciences-langues — nauki przyrodnicze i języki nowoczesne. Baccalaureat wszystkich tych gałęzi uprawnia do wszystkich studyów.

Charakterystycznem jest pismo ministra oświaty do prezydenta komisyi parlamentarnej.

„Jest rzeczą jasną — pisze minister — że pewne wyższe studya są niedostępne dla pewnych maturzystów, z powodu rodzaju ich średniego wykształcenia.

Ten, kto się nie uczył greki z pewnością się nie zapisze na studya filologiczne, ale gdyby się i zapisał, to widocznie prywatnie nauczył się tyle, że mu to będzie wystarczającą podstawą do dalszych studyów. Takie zdarzenia bardzo wyjątkowe będą świad-

czyły o szczególnem uzdolnieniu i zamiłowaniu.

Zachęta i poparcie będzie więc w takich razach na miejscu.

Może ten ruch, który się rozpoczął we Francyi, Niemczech i w Austryi nie minie bez echa. Tylko że Austrya swoim zwyczajem podąża za postępem bardzo powolnemi krokami. Kiedy przed wojną pruską były znane odtylcówki, nikt w Austryi nie mógł pojąć, jak można karagin nabić z tyłu, kiedy od setek lat nabijano go z przodu.

Dopiero przekonała wojna o tem w sposób bardzo smutny.

Może tym razem będzie inaczej, może Austrya z reformą szkolnictwa średniego nie będzie zbyt długo zwlekać. Chodzą wieści, że minister oświaty już się nosi z myślą, aby na próbę szkoły zreformowane zakładać. Jeżeli się to sprawdzi, to będzie nowym dowodem, jak prawda jest względną, jak to, co było przez długie lata za niezbitą prawdę uznane, może spaść z czasem aż do poziomu przesądu — a jeżeli się nie sprawdzi, wtenczas sprawdzić się mogą słowa Kartezyusza:

„On ne peut pas sans danger rest etranger aux choses de son temps".

(Nie można bez niebezpieczeństwa zamykać się przed prądem swego czasu).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?
P. **Rotter.** Proszę o głos.
Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Poczuwam się do obowiązku słów kilka tylko dodać, dlatego, że wobec dawnego stanowiska i JE. p. refereta i tych, którzy byli wszelkim gruntowniejszym zmianom w tym kierunku przeciwni — to co tu mamy przed sobą, jako wnioski komisyi, jest postępem znacznym.

Witam ten postęp nie w tem znaczeniu, aby nas miał już zupełnie zadowolić, ale w tem znaczeniu, że widzę w tem jeden krok do pójścia naprzód na drodze, którąbyśmy raźniej pójść chcieli.

Byłoby dużo punktów w sprawozdaniu, któreby się nadzwały do szczegółowego rozbioru — jeżeli się jednak weźmie na uwagę późny czas w obradach Izby, no i to, że ostatecznie w obec wniosków, które mamy przed sobą, należy uważać za pewną kulinacyę wobec przeciwnika, który się zgodził a dalej iść nie chciał — chcę tę kulinacyę okazać. Ale zwrócę uwagę na jedno zjawisko. Wspomina sprawozdanie o tem, że w tej samej myśli, tj. utworzenia jednej szkoły ośmioletniej z obowiązkową nauką łaciny a bez greki, wnieśli petycyę do Sejmu także nauczycieli szkół wyższych. Jestto towarzystwo złożone z profesorów gimnazyów i szkół realnych, a wobec przewagi nad szkołami realnemi i wobec tego, że w gimnazyum jest dużo filologów, więc była przeważająca liczba takich, którzyby bardzo za zaprowadzeniem takiej szkoły byli. Jeden tylko ustęp dla scharakteryzowania, jak się ci panowie na to zapatrują:

Otóż jeżeli towarzystwo z samych ludzi zawodowych złożone także wypowiada zdanie, to powinno ono o tyle nabrać znaczenia, aby wskazać, że próba na tym punkcie byłaby pożądaną.

Jeżeli się ta próba uda, to się w uzyskaniu prawdy zyska na czasie, — jeżeliby się próba nie udała i wyniki będą złe, to prawda w innym kierunku a dla nas nieprzyjaznym, również prędzej wyjdzie na wierzch — i to powinno być wodą na młyn tych, którzy żadnych zmian nie chcą.

Taka próba byłaby pożądaną do rozwiązania sprawy na gruncie praktycznym. Bo teoretyczny dowód, że gimnazyaliści na technice doskonale idą, nie jest żadnym dowodem, bo jeszcze dotąd nie stwierdzono, czyby realiści na uniwersytecie nie poszli równie dobrze. O ten dowód praktyczny chodzi każdemu matematykowi i przyrodnikowi, a choć kto nim nie jest, również mu dowód praktyczny najprędzej trafi do przekonania.

Zadowalam się więc na razie tem, co komisya przedstawia, a zaznaczam, że tu zyskujemy jeden punkt do nabrania przekonania na drodze praktycznych doświadczeń, które nas albo zachęcą do pójścia dalej, albo od tej drogi wstrzymają.

W tem znaczeniu witam przedstawione wnioski i nie mogę nie wyrazić podziękowania p. referentowi, że się tą sprawą raczył zająć i że z wnioskami przyszedł dość wcześnie przed Izbę, aby tę rzecz, która jest krokiem naprzód, mogła uchwalić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. St. **Tarnowski.** Nie mam prawa wchodzić w pytanie, czy reorganizacya szkół średnich, zmiana planów, byłaby potrzebną i pożądaną, czy lepsza jest szkoła jednolita jak bifurkacya, albo taka jaka jest dziś — nie mam prawa i nie nad tą kwestyą miała się zastanawiać komisya. Jej zadanie było ograniczone, chodziło mianowicie o danie przystępu abituryentowi szkoły realnej do nauki uniwersyteckiej.

Wnioski jej nie były przez nikogo zachwiane, owszem — o ile słyszałem — życzliwie przyjęte.

Nie mam zatem żadnego powodu do robienia jakichś uwag z jednymi wszakże wyjątkiem.

Mianowicie p. Rotter zwrócił na to uwagę, że petycya wniesiona do Sejmu o założenie szkół ośmioletnich z usunięciem języka greckiego a z zachowaniem łacińskiego nie została uwzględniona.

Otóż muszę przypomnieć tylko wzgląd jeden, to jest: zasada organizacyi szkół średnich nie należy na nieszczęście do atrybucyi tego Sejmu.

Że zaś kwestya, czy szkoła średnia ma być oparta na dwóch językach starożytnych, jest z pewnością w organizacyi tych szkół kwestyą zasadniczą.

Z tego względu sądzę, że lepiej tu tej sprawy nie tykać, bo odpowiedź mogłaby brzmieć, żeśmy trochę zakres tych atrybucyi przekroczyli.

Ja z mej strony zwracam uwagę, że takie szkoły założono na próbę, jeżeliby nie dawały uczniom pewności, że oni po ukończeniu ich będą mieli przystęp do szkół wyższych, nie na wieleby się przydały.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Stanisław **Tarnowski.**

(Czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

1. w razie przekształcenia szkół realnych na ośmioklasowe, abituryentom tych szkół otworzył przystęp w charakterze uczniów zwyczajnych do tych nauk uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, których podstawą są nauki matematyczne i przyrodnicze i na wydział medyczny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. Stanisław **Tarnowski.**

(Czyta):

2. ażeby zapewniwszy to uprawnienie, przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek do zmiany w krajowej ustawie o szkołach realnych, polegającej na uzupełnieniu tych szkół ósmą klasą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego odpada z powodu nieobecności referenta.

P. **Cieński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Cieński pod względem formalnym.

P. **Cieński.** Bardzo ubolewam, że właśnie odpada ta sprawa, która była na porządku dziennym teraz umieszczona.

Mnie się zdaje, że w tej Wysokiej Izbie mieliśmy już przykłady w czasie obecnej sesyi, iż często się zdarzało, że jeżeli nie było referenta, to wtenczas ktoś inny z komisyi obejmował referat.

Sprawa, o którą się tu rozchodzi, jakkolwiek na pozór wydaje się bez wielkiego znaczenia jest ogromnie doniosłą dla szerszej ludności włościańskiej i gdyby została znowu na rok odroczona, dałaby się bardzo tej ludności we znaki.

Dlatego jabym prosił, żeby E. Marszałek zarządził, by tej sprawy nie strącać z dzisiejszego porządku.

Upraszam E. Marszałka, by zechciał się zwrócić do przewodniczącego, ażeby objął referat w tej sprawie.

Marszałek. Zwykle przewodniczący zgłasza się do Marszałka i oświadcza, że w zastępstwie referenta z jakiegokolwiekbądź powodu nieobecnego obejmuje referat inny członek komisyi.

Ponieważ nikt tego nie zrobił, a ja nie mogę nikogo zmusić, albo powołać do objęcia referatu, przeto widziałem się spowodowanym usunąć ten punkt z porządku dziennego.

P. Wład. **Gniewosz.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos. p. Gniewosz.

P. Wład. **Gniewosz.** Przewodniczący Komisyi gospodarstwa krajowego miał zgłosić się do E. Marszałka i oświadczyć, że ja obejmę referat.

Marszałek. Niestety nic mi o tem nie wiadomo. Jeżeli jednak szanowny poseł będzie referował — to proszę.

Więc następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów

Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych. (**Ail. 497**).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Krzysztofowicza p. Gniewosz ma głos.

W zastępstwie nieobecnego Sprawozdawcy p. Krzysztofowicz p. **Gniewosz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz**.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do rozszerzenia zakresu działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie z równoczesnem zapewnieniem ingerencyi c. k. Namiestnika w kierownictwie domen.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w celu umożliwienia i ułatwienia ludności wiejskiej w bezleśnych okolicach kraju nabycia drzewa twardego opałowego a w pewnych wypadkach także drzewa budulcowego wyjednał u c. k. Rządu:

a) powiększenie możliwe rocznego etatu produkcyi drzewa opałowego twardego;

b) zniżenie taryf kolejowych dla dowozu drzewa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoka Izbo! Jak już miałem zaszczyt powiedzieć przedchwilą sprawa, o której mówić zamyślam, jest bardzo doniosłego znaczenia.

Jestto postulat ludności włościańskiej zamieszkującej znaczną część naszego kraju, która cierpi bardzo na niedostatek drzewa tak opałowego jak i budulcowego.

Jakie są następstwa tego, gdy ludność włościańska i małomieszczańska nie może zaopatrzyć się w drzewo, to nie potrzebuję tego dowodzić.

Bo zdaje się zrozumieć łatwo, że powoduje to za sobą choroby, słaby rozwój dzieci i t. d.

I tak jest rzeczywiście na bezleśnem Podolu i Pokuciu.

Tutaj przyroda niejako wskazała, jak zaopatrywać tę część kraju, gdzie ziemia jest dobra, a drzewa niema.

Otóż wzdłuż kraju naszego są góry, na których obfite zalesienie dałoby materyał tym potrzebującym drzewa mieszkańcóm.

Z tych gór spływają rzeki, które mogą ułatwić właśnie zaopatrywanie tych okolic w drzewo tanim transportem.

Tymczasem obecnie nie jest to zupełnie wyzyskane i tak w tych górach, gdzie przeważnie lasy są własnością rządu, a były dawniej królewszczyzną, dobrami koronnemi, powinno się przedewszystkiem uczynić zadość potrzebom biednej lndności.

Dziś, gdy zarząd główny domenów spoczywa w ręku ministeryum rolnictwa w Wiedniu, a mało bardzo ingerencyi w tych sprawach mają nasze władze krajowe; bardzo dotkliwie daje się uczuć to, bo zupełnie nie myśli się o dogodzeniu potrzebom naszej ludności.

Jestem bardzo wdzięczny, że wreszcie ta sprawa przyszła pod obrady Wysokiej Izby i spodziewam się, że Wysoka Izba uznając w tem sprawozdaniu uzasadnienie tego, co ja i inni koledzy przedstawią, zechce powziąć takie wnioski i uchwały, które przynaglą Wysoki rząd do tego, ażeby przedewszystkiem zwrócił uwagę na ułatwienie i dostarczenie drzewa tej ludności bezleśnych okolic w naszym kraju.

Nie ze wszystkiem jednak, co jest w sprawozdaniu umieszczonem mogę się zgodzić.

Zdaje się, że referent, jakkolwiek chciał się poinformować, ażeby wyczerpująco rzecz przedstawić, jednakże źródło, z którego czerpał te informacye, było dość jednostronne.

Otóż ja te rzeczy przedstawię tak, jak one się mają rzeczywiście.

Najpierw omyłka, która tu zaszła w porządku dziennym posiedzenia Wys. Sejmu, powtórzyła się trzy razy, więc przedewszystkiem pragnę wyjaśnić.

Ani więc we wniosku moim, ani kolegi Baworowskiego nie chodzi o ułatwienie »kupna lasów«, lecz jedynie o ułatwienie kupnia drzewa opałowego i budulcowego.

Ja jestem zdania, że nie potrzeba kłaść nacisku na to, ażeby zarządowi domenów

i lasów rządowych była polecona większa eksploatacya, to znaczy większe wyręby. Dziś jest taki stan rzeczy że to, co zostaje jako odpadki w tych lasach, należycie wyzyskane, zaopatrzyłoby nietylko tę część kraju t. j.: Podole, Pokucie, ale nadto znacznie więcej pozostałoby jeszcze na zbyt.

Tu w tem sprawozdaniu jest podana bardzo szczupła ilość przeznaczona na zaspokojenie tego zapotrzebowania drzewa opałowego i to jest wyraźnie powiedziane, tylko twardego. Tymczasem nie jest powiedziane, ile z tych lasów eksploatuje się rocznie drzewa materyałowego.

Proszę Panów to są setki i tysiące metrów kubicznych, które Popery, Szrajery, Kriesery i różne ery kupują i wzbogacają się a drzewo za granicę wywożą.

A gdyby tylko te odpadki, co gniją bez żadnego użytku i czynią prawidłowe prowadzenie gospodarstwa lasowego niemożliwem, ponieważ na zrębach latami całemi leżą w tych lasach kloce tak drzewa miękkiego jak i twardego, należycie wyzyskano i prawidłowo zagospodarowano, to zapotrzebowanie, jakie jest w naszym kraju, miałoby już w tem zaspokojenie.

Ale ci panowie, którzy tem rządzą, siedzą daleko i tych lasów nie widzą, albo jest ich za mało, bo się tak dzieje, że jeden zarządca administruje na obszarze 10.000 hektarów i więcej, wobec czego nie może być mowy o prowadzeniu gospodarstwa prawidłowego i skutkiem tego jest to, że ci panowie kupcy wywożą bez dostatecznej kontroli nasze drzewo. A zbogaciwszy się wywożą za granicę pieniądze, a za to wprowadzają do naszego kraju niemczyznę.

Otóż powtarzam, jest to wielki błąd, że tych zarządców i leśniczych jest stosunkowo za mało.

Następstwem jest to, że ta gospodarka prowadzi się z grubszego i marnuje się ogromnie dużo drzewa.

Więc gdyby i to drzewo się wyzyskało, byłoby wtenczas czem zaopatrzyć potrzeby ludności w kraju i wystarczyłoby na sprzedaż dość tego drzewa.

Ja tu zacytuję tylko przykład na dowód, jak się rzeczy mają, skoro tylko trochę się zwróci uwagę na dokładne wyzyskanie drzewa.

Otóż cukrownia w Żuczce opalała się przez 2 lata węglem sprowadzanym z Węgier.

Następnie rozpatrzyła się w tem, czy nie byłoby lepiej opalać fabrykę drzewem. Weszła więc w układy z rządem domenów i gdy zaczęła opalać zamiast węglem, drzewem, przekonała się, że przez to zyskała kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie.

Otóż sądzę, że i wiele innych fabryk w kraju mogłoby dziś to wyzyskać, co byłoby z pożytkiem dla dochodów domenów i lasów i dla przedsiębiorstw w kraju.

Tu w sprawozdaniu ciągle jest mowa, że ludność miejscowa doznaje ułatwień i zapotrzebowanie jej jest uwzględnione w zarządach. Powiada dalej sprawozdanie, że domeny starają się robić składy i że jest takich składów 15, pozwolę sobie odczytać, gdzie są te składy:

(Czyta):

W Pistyniu, Jabłonowie, Delatynie, Dorze, Mikuliczynie et caetera; z wyjątkiem Stanisławowa i Horodenki tych 13 składów jest całkiem niepotrzebnych, bo tam lada baba pójdzie na górę i ma drzewa, ile chce; każda z tych gmin ma prawo jeden dzień w tygodniu zaopatrywać się w lesie w drzewo, więc tam tych składów nie trzeba. Chodzi o to, aby te składy były tam, gdzie rzeczywiście drzewa dostać nie można. Nie mam żadnej animozyi do tych zarządów, ale rzeczywiście żal zbiera, że tyle drzewa się marnuje, że te dawne koronne dobra, które miały na celu w Rzeczy pospolitej biednym w kraju przyjść z pomocą, dziś są pod takim zarządem, który nic nie myśli o tem, by zaopatrywać bezleśne okolice kraju w drzewo.

Są rządowe lasy nad dopływami Dniestru, nie trudno jest wodą sprowadzić stamtąd drzewo do stacyi kolejowej w niżniach Zaleszczyki Niżniów-Mielnica-Skała i stamtąd przewieść koleją kilkanaście, albo kilkadziesiąt kilometrów na Podole. Te wszystkie błędy są wskutek tego, że panowie szefowie sekcyjni, którzy o tych rzeczach decydują, nie znają zupełnie naszych stosunków, a ci znowu, którzy mogliby działać tu z pożytkiem, są tak zajęci w biurach, że nigdy w lesie ich nie widać.

Oprócz tych spraw są jeszcze inne, któreby w tych dobrach można wyzyskać. Przecie tam jest 33.000 hektarów połonin, które odpowiednio meliorowane mogłyby być rzeczywiście źródłem bogactwa; możnaby tam mianowicie wychować znaczną ilość bydła. W Galicyi wschodniej jest 28.000 hektarów połonin.

Zarzuci ktoś, że bydło nie ma tam odpowiedniej paszy. Tak nie jest; już stacya botaniczna i towarzystwo gospodarcze zadzierżawiło pewne obszary; JE. p. Namie-

stnik zadzierżawił również 800 hekt. w Suchodole i Jazłowcu i poddał pod melioracyę pewną przestrzeń, pokazuje się, że połoniny te są o tyle lepsze od alpejskich, że na tej samej przestrzeni 2 razy tyle bydła wypaść można.

Tam są więcej szutrowate, a u nas trawą zarośnięte. Gdyby się tu przyłożyć i te melioracye przeprowadzić, to można tam bydło zdrowe i tęgie wychowywać. Oczywiście niezbyt wcześnie, wypędzać; u nas jest zwyczaj wypędzać 1. czerwca; w naszym klimacie jest to za wcześnie; możnaby tam porobić zagrody na bydło i owce, ściółkę z lasu zbierać i tym nawozem pognajać, trawami i odpowiedniemi mieszankami je zasiać i wtedy te połoniny stałyby się źródłem dochodu i dałyby możność polepszenia u nas chowu bydła.

Także i handel możnaby jakoś naprowadzić na lepszą drogę; mianowicie dziś zakupują bundzy (sery owcze) na Węgry, tam przerabiają to na bryndzę i znaczny zysk tam zostaje, a ludność naszych gór traci to.

Będąc w górach widzi się zawsze, ile nasion drzew marnuje się; u nas zawiązało się towarzystwo produkcyi nasion, które udaje się do zarządców i leśniczych, aby szli towarzystwu na rękę, by zamiast kupować za granicą nasiona gorsze i wysyłać pieniądze, tu daleko lepsze nasiona produkować.

Gdyby zarząd ten był pod nadzorem namiestnika, gdyby namiestnik miał więcej ingerencyi, to w każdym z tych kierunków możnaby dużo dobrego zrobić.

Dlatego wniosek mój zdąża do tego, aby tu do kraju przenieść głównie decyzyę w zarządzie domenów, powtóre, aby ułatwić zakupno drzewa, tak budulcowego, jak opałowego twardego i miękkiego ludności podolskiej, a wreszcie aby Wysoki Sejm położył nacisk na to, by urzędowanie w tych zarządach było w języku polskim.

Nie chciałbym, aby mnie źle zrozumiano nie dążę do zmiany tych urządzeń w ten sposób, jak jest wyrażone w wnioskach komisyi, w szczególności, by większe przestrzenie przeznaczono do rąbania. Owszem mojem zdaniem eksploatacya powinna się odbywać w rewirach dalszych, gdzie buki padają i drzewo niszczeje bez korzyści; trzeba oczywiście na to nakładu, ale niewielkiego, bo technika dziś tak postąpiła, że kolejki, spławy, klauzy i t. p. nie wiele kosztują.

Toteż pozwoliłbym sobie co do wniosków komisyi taką poprawkę postawić: przeciw pierwszemu wnioskowi nic nie mam; we wniosku drugim chciałbym opuścić słowo „twardego“, bo czemuż miękkie drzewo ma przepadać i gnić, dalej proponowałbym opuścić słowa „w pewnych wypadkach także“, bo właśnie zapotrzebowanie drzewa budulcowego jest u ludności bardzo wielkie; u nas nie stawiają domów murowanych z kamienia, ani z cegły tylko z drzewa. Zamiast słów: „a w pewnych warunkach“ proponuję dodać literę „i“. Dalej w literze a) wniosku 2 chciałbym po słowie „etatu“ dodać: „przez intenzywniejsze wyzyskanie zrębów“ gdyż inaczej musiałbym się sprzeciwić temu wnioskowi; litera b) pozostałaby tak, jak jest, a nadto przyszłaby litera c) do wniosku 2 (czyta):

„c) dalsze zakładanie w najkrótszym czasie składów drzewa opałowego i budulcowego w miejscowościach Zaleszczyki, Tłuste, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Tarnopol, Borszczów, również ułatwienie nabywania pojedynczymi wagonami na stacyach kolei Podola i Pokucia“.

Wniosek 3 zaś brzmiałby [czyta]:

3] Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, ażeby urzędowanie w Zarządach dóbr państwowych w Galicyi odbywało się w języku polskim.

Proszę więc panów o przyjęcie tych poprawek i dodatków, które postawiłem, a jestem przekonany, że ta biedna ludność będzie bardzo wdzięczna Wysokiemu Sejmowi za zajęcie się tą sprawą i poprawienie tych stosunków.

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie! Brak drzewa opałowego, a więcej jeszcze budulcowego daje się u nas w środkowej Galicyi bardzo odczuwać. Widzimy ze sprawozdania komisyi, że drzewo w lasach rządowych w Peczeniżynie, drzewo bukowe łupane, 4 metrowy sąg można dostać za 3 K 60 gr. to wygląda na coś bajecznego wobec naszych stosunków.

My w Rzeszowskiem płacimy na miejscu za 4 metrowy sąg drzewa miękkiego 20 K 20 gr. a niektóre wsi oddalone są o 25 kilometrów, jedzie się drogą krajową i na tej drodze płaci się od każdej fury 94 gr. kopytkowego.

Po sąg drzewa bitego bukowego, który u nas trudno dostać, trzeba jechać do lasów w Hadlisku, Jaworzniku polskim i do innych miejscowości, których sobie w tej chwili przypomnieć nie mogę.

Na miejscu płaci się za 4 metrowy sąg drzewa 24 koron a również 20 gr. miejscowego.

Na drodze tej nie płaci się rogatek, ale za to też i drogi są strasznie nędzne.

Na co odwołują się zarządy lasów rządowych?

Na to, że przy dostawianiu drzewa do pewnego składu np. w Tarnopolu drzewo wychodzi im za drogo, tak, że za sąg czterometrowy wymagają 28 K, względnie za wóz 140 K.

A przecież kupcy ci, którzy, hurtownie biorą zarząd lasów rządowych, ci kupcy — żydzi dostawiają taki wóz kolejowy drzewa za 134 K.

[P. **Kolischer**: Gdzie?]

W Peczeniżynie. To przecież niemożliwe, aby taki żyd kupiec, miał tracić na każdym wagonie po 6 koron!

Ale w tych zarządach lasów państwowych nie chcą odpowiednio gospodarować, nie chcą się starać o ludność, ale za to wolą się bawić w panów i w polowania, nie chcą dopilnować administracyi, dlatego drzewo staje się tak drogiem.

A to, co powiadają, żydzi wychodzą na swojem przez spekulacyę, że z 4 sągów robią 5, albo z 5 sągów 6, to także nie jest prawdą.

[P. **Kolischer**: Bo chłop dziś nie jest już tak głupi] bo drzewo nie jest pierzem i nie da się tak ułożyć, aby miało inną wagę.

W roku 1896 byłem dłuższy czas w powiecie bocheńskim podczas wyboru ks. Stojałowskiego. Tam są olbrzymie lasy tak zwana puszcza niepołomicka. Lasów tam jest coś 16000 (P. **Mais**: 24.000) a jak mówi kolega Dr. Mais nawet 24.000.

Ale jak tam w tych lasach administrują? Zwiedziłem tam kilkanaście gmin i kilka miasteczek i na każdem zgromadzeniu ludność żaliła się na grubiańskie obchodzenie się z nim Oberförsterów, Försterów i Hägerów. Obchodzą się oni z ludnością brutalnie, za pracę około lasów nie wypłacają uczciwie, lecz bonami, kwitkami, a i te bony nieraz należycie nie bywają płacone. Ludność skarżyła się z największym żalem, że zakazano włościanom okolicznym zbierać grzyby i dziko rosnące jagody, a nawet nie pozwolono zbierać gałęzi, do których poprzednio mieli prawo, a już o liściach na podściołkę ani mowy być nie może.

Idzie już tak daleko, że zarząd lasów zabronił używania ludności ścieżek leśnych, a kiedy chłop przez zapomnienie szedł ścieżką leśną w lesie rządowym, leśny wystrzelił i położył go trupem. Takie nadużycia się dzieją proszę Panów.

Dlatego też nasze władze krajowe powinny zwrócić uwagę rządu, że takie postępowanie nie jest ludzkie i nie przystoi funkcyonaryuszom rządowym.

Co do składów, które są tak drogie, to lepiej, aby ich wcale nie było.

Jeżeli gminy wniosą gromadnie prośbę o drzewo opałowe lub budulcowe do władzy politycznej, to niechże zarząd leśny wysyła im to drzewo wprost do stacyi bez żadnego składu, po cenie, jaka jest na miejscu przy zniżeniu taryfy kolejowej. Dlatego też pozwalam sobie wnieść następującą rezolucyę [czyta]:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u c. k. Rządu zezwolenie na bezpłatne zbieranie grzybów i jagód dziko rosnących — oraz, o ile na to gospodarka lasowa pozwala na zbieranie opadłych liści.

P. **Kozłowski**. Proszę o głos.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya została zamknięta.

Do głosu zapisani są pp. Kozłowski i Stojałowski. Udzielam głosu p. Kozłowskiemu.

P. **Kozłowski**. Wysoka Izbo! Już w komisyi podniosłem, że daty zestawione na podstawie informacyi zaciągniętych w Dyrekcyi dóbr państwowych w sprawozdaniu komisyi nie są zupełne, o ile bowiem rezolucye obejmują kraj cały, o tyle daty odnoszą się tylko do niektórych części dóbr państwowych; w sprawozdaniu trzeba też stanowczo oddzielić część polegającą na informacyach dyrekcyi dóbr i lasów od tej części, w której szanowny sprawozdawca wyraża własne swoje zdanie. O ile z wytrawnem zdaniem szanownego sprawozdawcy zupełnie się zgadzam, o tyle już w komisyi poczyniłem pewne zastrzeżenia co do tej części sprawozdania, która polega na niezbyt ja-

snych informacyach państwowej dyrekcyi domen i lasów, a która może uczynić to wrażenie, jakoby wypełnienie żądania ułatwienia sprzedaży drzewa dla ludności włościańskiej było bardzo trudnem do osiągnięcia. Tego wrażenia uczynić znany z obywatelskiej gorliwości i dbałości o dobro publiczne szanowny poseł Krzysztofowicz pewnie uczynić nie zamierzał i gdyby tutaj był pewnie samby to dobitnie w tej Izbie stwierdził.

W sprawozdaniu komisyi widzę tylko jedną cyfrę 97167 metrów kubicznych, która odnosi się jedynie tylko do tych zarządów, które zdaniem dyrekcyi dóbr państwowych w kierunku Podola drzewa dostarczać mogą tj. do Kniażozdworu, Peczeniżyna, Mołodiatyna, Osław, Delatyna, Dory, Mikuliczyna, Tatarowa, Worochty i Nadwórny z Zieloną Rafaltową tj. do tych zarządów, które położone są wzdłuż kolei Stanisławów Korezn.ózo, i kolei Delatyn Kołomyja-Stefanówka. Widzę także drugą cyfrę 30.000 metrów kubicznych drzewa opałowego miękkiego bez oznaczenia lasów, z których to dzewo pochodzi.

Znajduję natomiast w sprawozdaniu ustęp taki, również na informacyach Dyrekcyi dóbr państwowych oparty, że większe kontraktowe sprzedaże drzewa nie zostały w ostatnich latach przez Dyrekcyę zawarte.

W miarę ulepszania się środków komunikacyjnych zmniejszają się i te sprzedaże w drodze licytacyi, a prowadzi się natomiast sprzedaż detajliczną wprost do rąk konsumentów. W zarządach położonych tuż przy kolei Stanisławów-Woronienka przeprowadza się tylko sprzedaż drobiazgową, zaś sprzedaż hurtowną tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach.

A między wierszami w części sprawozdania, podającej do wiadomości Sejmu informacye Dyrekcyi dóbr państwowych, czyta się konkluzya, że sprzedaż drzewa włościanom w większej mierze, jak dotychczas i na większą skalę jest niepodobna.

Już w komisyi, gdzie nie miałem cyfr pod ręką bo nie wiedziałem, że ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny, niezupełność cyfr i obawa przed możliwością tej konkluzyi mnie zastanowiła i przeciwko niej się zastrzegłem.

Później zebrałem daty i muszę żałować, że traktowano pewne zarządy lasowe, jako jednostki a nie traktowano całego kraju, jako jedną całość.

Byłoby bowiem nie do uwierzenia, w Galicyi, która ma 296.887 Ha lasów rządowych tj. 34% wszystkich lasów państwowych, a 15% wszystkich w Galicyi, że tak duża przestrzeń nie wystarcza na pokrycie potrzeb ludności włościańskiej w ogóle, a zwłaszcza tam, gdzie drzewo jest zbyt drogie.

Toby było nie do uwieżenia, a gdyby się przyjęło tę konkluzyę, musiałoby się na jej podstawie dojść do innej jeszcze konkluzyi. a mianowicie do tej że gospodarka albo była, albo jest w tych lasach najgorsza.

Kto bowiem zna zasady gospodarstwa leśnego, ten przyzna, że tak wielka przestrzeń przy prawidłowem gospoparstwie powinna wystarczyć na potrzeby ludności.

A podnieść także należy drugą cyfrę która dowodzi, jak znacznym jest corocznie obrót drzewem w lasach państwowych.

1. Zapas drzewa w lasach państwowych z końcem roku 1902 wynosił:

a) drzewo opałowe 138.105 m. k.
b) drzewo budulcowe (Nutzholz) 27.000 m. k.

2. Produkcya i spożycie w r. 1903 wynosiło:

a) drzewo opałowe 407.014 m. k.
b) drzewo budulcowe 567 026 m. k.
Razem 1,139.145 m. k.

Zapas na rok 1903 wynosił:

a) drzewa opałowego 545.119 m. k.
b) drzewa budulcowego 593 846 m. k.
Razem 1,138.965 m. k.

Wydanie materyału (Material-Abgabe) wynosiło w celu sprzedaży i w innych celach;

a) drzewa opałowego 423.340 m. k.
b) drzewa budulcowego 563.247 m. k.
Razem 986.587 m. k.

Pozostaje zapasów materyału:

a) drzewa opałowego 121 759 m. k.
b) drzewa budulcowego 30.599 m. k.
Razem 152.258 m. k.

Ktokolwiek te cyfry przeczyta, przyjdzie do przekonania, że w razie zaprowadzenia drobnej sprzedaży na większą skalę i w razie większej zachęty ludności przy dobrem gospodarstwie i zaniechaniu rzekomo w ostatnich czasach niezawieranych kontraktów, a przynajmniej ograniczeniu ich do niesprzedanej za pośrednictwem drobnej sprzedaży reszty drzewa, ilość ta drzewa w lasach państwowych produkowana z pewnością wystarczyłaby na pokrycie potrzeb ludności włościańskiej.

Jeżeli sprawozdanie twierdzi, że większych kontraktów w ostatnich latach nie

zawierano, ma się prawo do zapytania, co się dzieje z resztą tego drzewa, z nadwyżką, która nie jest do drobiazgowej sprzedaży dopuszczoną. Być może, że dawniejsze kontrakty jeszcze obowiązują, ale w takim razie szkoda, że je zawierano.

W każdym razie społeczeństwo ma niezbite prawo dowiedzieć się, co się dzieje z produkcyą drzewa w tych dawnych lasach koronnych, które własność kraju stanowią, a baczność i uwaga w sprawie gospodarstwa w tych lasach jest obowiązkiem publicznym.

Jakie jest gospodarstwo w tych lasach oto drugie pytanie, które sobie postawić należy.

Przedewszystkiem, czy jest możność sprzedaży drzewa opałowego po niższych cenach? Mogą mi zarzucić, że lasy mało przynoszą, i że zniżenie cen drzewa jest niemożliwem.

Na zarzut, że lasy mało przynoszą, odpowiem cyfrowo, a mianowicie cyframi zebranemi przez tak znakomitego znawcę lasów i przez tak niezaprzeczoną powagę w sprawach lasowych, jakim jest poseł do Rady Państwa hr. Kazimierz Szeptycki.

Dochód czysty z hektara w Galicyi wynosi 4 K. 77 h., dochód przeciętny z innych dóbr w całem państwie 2 K. 19 h.

Więc jeżeli dochód jest prawie 2 razy większy, aniżeli w innych krajach koronnych, w takim razie jest możliwą zniżką ceny, możliwe najdalej idące ułatwienia.

Inwestycyj na 1 Hektar w całem państwie wypada 14 K. 60 h., w Galicyi tylko 13 K. 25 h. A więc w dochodzie brutto figuruje Galicya z udziałem 39%, a w sumie wydatków z udziałem 34%. A przecież trzeba także uwzględnić, że w całem państwie inwestycye robią się od stu lat przeszło, w Galicyi zaś robią się zaledwie od lat kilku.

Rząd przedłożył w roku 1897 program inwestycyjny przyjęty przez Komisyę budżetową na wniosek sprawozdawcy br. Morseya, który szczególną zwraca uwagę na lasy karpackie i powiedział, że zasługują na to, aby w nich porobić pewne wkłady i oznaczyć sumę 3,000.000 koron na inwestycye i na polepszenie komunikacyi w lasach naszych, komunikacyi wodnej i lądowej, i na podstawie oficyalnych dat dowiódł, że inwstawiestycya 7,000.000 Koron przyniesie przeciętnie 21·8%, a więc procent lichwiarski.

W tych warunkach, jak hr. Szeptycki w Radzie państwa dowodnie wykazał, każdy prywatny właściciel lasu, który ma kredyt, przeprowadziłby inwestycye, aby podnieść dochód.

To są daty oparte na obliczeniach rządowych zupełnie oficyalnych, nie fantazya, ale prawda.

W pierwszym roku wstawił rząd 1,000.000 K do budżetu, w 1898 także 1,000 000 Koron, w roku 1899 już tę sumę, której wstawienie do budżetu jako stałego wydatku i Komisya i Izba przyjęły do wiadomości, okrojono, w r. 1900 suma ta zupełnie znibła do budżetu na r. 1902 wstawia się sumę już całkiem drobną, a w r. 1903 wstawiono jedynie tylko na nadzwyczajne wydatki kwotę 631.370 K, a więc o wiele mniej od pierwotnie przyjętej kwoty 1 miliona. Tak więc program przez sam rząd postawiony, przez komisyę i przez Izbę przyjęty, nie został wykonany, na wielką niekorzyść naszego kraju i ludności włościańskiej. Trzeba więc w przyszłości większe inwestycye porobić i starać się, aby było lepiej.

Szan. mowca poprzedni mówił o eksploatacyi lasów przez spekulantów, o kontraktach co do zrębów czyli o »Holzabstockungsvestzäge itd. W r. 1897. podniósł sam rząd, że tego rodzaju zawieranie kontraktów wymaga reformy, (reformbedürftig ist), pomimo tego jednak, o ile mi wiadomo, po r. 1897 kontrakta podobne zawierane bywały, a to pomimo że rząd w motywowanem sprawozdaniu z r. 1897 sam podniósł: »Dass es nothwendig und an der Zeit sei, den Forstnutzungsbetrieb in Galizien, auf die sichere Basis der Eigenregie zu stellen« (przytoczenie dosłowne), a do uwag p. Cieńskiego dodam to jedynie, że spekulanci starają się i otrzymują kontrakty sprzedaży drzewa na pniu, przez lat 10 z obowiązkiem stawiania tartaków, ale i z przywilejem wyboru przestrzeni lasów i ich rozmiaru. — Podnosił to już hr. Szeptycki w Radzie państwa.

Z tego, co oni przez wybór przestrzeni lasów zabiorą sobie do kieszeni zysku, mogłaby administracya państwa nietylko opędzić koszta przewozu drzewa do składu drzewa, ale i sprzedać to drzewo po niższych cenach.

A jeżeli tak często mówi się o obowiązkach posiadania, a poszczególnie o obowiązkach społecznych większej własności ziemskiej, i gdy zbyt często zachodzi okoliczność, że obowiązkom tym część większej własności w całej pełni zadośćuczynić nie może, bo do tego często braknie jej środków, nie zapominajmy, że państwo jest tutaj także większym właścicielem, że ma do wy-

pełnienia obowiązków swoich społecznych środki, a że państwo pod względem wypełniania obowiązków większej własności w dobrach swoich, daje najgorszy przykład. (Brawa) — W Prusiech, w domenach pruskich są t. zw. fermy rządowe. Wiadomo, że minister Hammerstein, wziął sprawę wyzyskania sił wodnych w rękę, i że wzięto tam pod rozwagę sprawę udzielania zaliczek na wyzyskanie siły wodnej dzierżawcom dóbr państwowych.

Proszą się same także i u nas lasy nasze, aby nietylko siłę wodną w nich wyzyskać, ale także, ażeby tam, gdzie jest trudność wywozu, postarać się o komunikacyę, gdzie cena robotnika jest bardzo niska, a sposobność do zarobku mała, aby tam zaprowadzić jakąś industryę, a mianowicie uprawiać poszczególne gałęzie przemysłu drzewnego, a wydzierzawiać enklawy włościanom, których tyle emigruje. Pomimo tego rząd założył ręce i nie chce rozbudzić w lasach państwowych żadnego przemysłu, a z polepszeniem komunikacyi postępuje leniwo.

Dlatego najzupełniej podzielam zdanie szan. p. Cieńskiego, że ta administracya potrzebuje reorganizacyi tak, ażeby punkt ciężkości leżał w kraju, aby te ujemne strony, jakie widzieliśmy, zostały nareszcie usunięte. Te lasy i dobra, to nasze dawne lasy koronne; w chwili okupacyi piąta część tego składała się z dóbr koronnych, pojezuickich, oraz innych klasztornych i funduszowych, Wiele z tych dóbr w czasach trudności finansowych w Austryi zmarnowano, a te lasy, które zostały, powinny dziedziczyć te obowiązki, jakie te lasy wypełniały za czasów Rzeczypospolitej. Wówczas, za czasów napadów tatarskich i tureckich służyły te lasy do odbudowywania miast, chat i budynków gospodarskich; miasta miały prawo wrębów, o których akta bernardyńskie tak często wspominają, na własne potrzeby i na obwarowanie, a po każdej prawie wojnie otrzymywały z tych lasów deputaty na odbudowanie. Te lasy mają dziś ten sam obowiązek co dawniej, a nie można ich właściciela mierzyć tą samą miarą, co właścicieli prywatnych. Z tego powodu pragniemy, ażeby przynajmniej przez dostarczenie ubogiej ludności wiejskiej tego ciepła, którego ona tak potrzebuje, te lasy swój obowiązek wypełniły i potrzeba, aby gospodarka w nich była lepsza niż dotychczas. [**Brawa i oklaski.**]

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski. Po wyczerpujących głosach poprzednich mowców, ośmielam się tylko pokrótce podać do wiadomości Wys. Izby jeden z listów, który otrzymałem z okolicy lasów niepołomickich od właścian tamtejszych, którzy, aczkolwiek list ten do mnie adresowali, odzywają się jednak do wszystkich posłów, a zwłaszcza do p. namiestnika kraju, ażeby tej ludności na ratunek pospieszył.

Że gospodarka jest fatalna, o tem już dziś wiele mówiono, a list niniejszy jest jeszcze jednym więcej tego dowodem.

Za pozwoleniem JE. p. marszałka odczytam w wyjątkach, co pisze włościanin z Podgrabia:

(Czyta):

„My włościanie z Podgrabia przy Niepołomicach donosimy o gruntach skarbowych:

Chcieliśmy w r. 1898, kiedy była licytacya na grunta skarbowe, wydzierżawić po parę morgów, a Piotr Szeląg mógł wziąść kilkanaście, ale Łowczy powiedział, że skarbowych gruntów parcelować nie będzie.

A więc prosimy Ekscelencyę hr. Potockiego uwzględnić, że u nas w Niepołomicach nie stać jednego włościanina, aby mógł skarbowe grunta wszystkie wydzierżawić, bo jest parcel bardzo dużo.

Więc pan leśniczy wydzierżawił wszystko izraelicie Abrahamowi Strauchowi, który jest liwerantem wojskowym.

A ten wydzierżawia chłopom pole po 30 lub 40 złr. a nawet po 45 złr. za morgę, choć sam je dostaje od zarządu za bezcen.

Prosimy więc Ekscelencyę hr. Potockiego i Wnych Panów Posłów, by się za nami wstawili najpierw w sprawie gruntów skarbowych, ażeby były wydzierżawiane każdemu z osobna“.

Takie skargi zanoszą włościanie co do gruntów, a co do gospodarki ze sprzedażą drzewa pisze tak:

(Czyta):

„Pan Leśniczy sprzedaje włościanom drzewo [którego nawet mało używamy, palimy bowiem węglem, gdyż drzewo jest bardzo drogie] w takich rewirach, do których nie ma dojazdu, ani dostępu, by je stamtąd wydobyć, gdzie zaś łatwiej, sprzedaje żydom, a drzewa sosnowego, które jest najlepsze na podpał pod węgle, lub by chleba upiec, nie sprzeda, chyba okrągłe, które trzeba suszyć pół roku“.

A co do budulcowego drzewa piszą:

(Czyta):

„A co do drzewa budowlanego to p. Leśniczy nie sprzeda osobno sztuki, chyba na foracie, którego żydzi nie zakupią. Gdyby nie p. Zieliński, toby włościanie musieli z gliny domy stawiać, bo w skarbie trudno się drzewa budowlanego dokupić.

Błażej Lach
Stanisław Biernat.

To pisze włościanin, który pod samym lasem mieszka i któremu należałoby się ułatwienie, a tego ułatwienia zarządca ludziom dać nie chce i wskutek tego są szkody i — rozgoryczenie.

Podawano mi także do wiadomości inny fakt, jako dowód, jak się prowadzi gospodarkę w domenach.

Tutaj p. Kozłowski wspomniał, że tam rząd postanowił pewne inwestycye wprowadzić i drogi pobudować.

Otóż w powiecie doliniańskim postanowiono zbudować drogę do Turzy wielkiej.

Wmieszał się w to jednak zarząd wojskowy i powiada, że on tu na prośbę swoją kolej zbuduje.

I zbudowano tę kolej, jako kolejkę wąskotorową, na której kursują zaledwie trzy pociągi dziennie, przewożące 40 metrów drzewa.

Zupełnie do celu takie budowy nie prowadzą.

Otóż pod każdym względem gospodarka jest fatalna, i jakby obliczona na to, ażeby ludność naszą krzywdzić i tego co się jej należy, nie dać.

Z tego względu cieszy mię najbardziej rezolucya, w której Sejm żąda, ażeby na tę gospodarkę miał ingerencyę namiestnik krajowy.

Dotychczas, o ile wiem, jest taki stan rzeczy, że chociaż namiestnik nazywa się szefem władzy, to jednak w praktyce, wedle informacyj, jakie zaciągnąłem na miejscu, ingerencya namiestnika co do domen jest w ogóle nie wielką, a tyczy się głównie spraw osobistych; tak samo nie była ona skuteczną dotychczas i co do dyrekcyi skarbowej.

Otóż tak w jednym jak i w drugim kierunku byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby namiestnik okazał swoją energię i trochę wziął tych panów w karby

Należałoby też, ażeby rząd przyznał namiestnikowi większe niż dotychczas prawo wpływania na gospodarkę.

Ażeby więcej czasu nie zabierać, pozwalam sobie postawić, jako nr. 3 rezolucyę następującą odnoszącą się do wydzierżawiania gruntów.

(Czyta):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem ułatwienia bytu ludności małorolnej lub bezrolnej wyjednał u c. k. Rządu wydzierżawianie gruntów w domenach tejże ludności z wykluczeniem spekulantów«.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Gniewosz**: Komisya gospodarstwa krajowego poleciła mi przyjść przed Wysoką Izbę z referatem posła Krzysztofowicza, który musiał wyjechać, ale równocześnie uwolniła mnie od obowiązku bronienia sprawozdania we wszystkich jego częściach i dlatego mogę osobiste wypowiadając zdanie zgodzić się zupełnie z zapatrywaniami wyrażonemi tu przez mowców podczas dyskusyi i oświadczyć, że z rezolucyami postawionemi przez pp. Cieńskiego, Kozłowskiego, Szajera i Stojałowskiego się zgadzam.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca poseł **Gniewosz**

(Czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do rozszerzenia zakresu działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie z równoczesnem zapewnieniem ingerencyi c. k. Namiestnika w kierownictwie domen.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gniewosz**: Wniosek 2 wobec poprawki postawionej przez posła Cieńskiego będzie opiewał:

(czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w celu umożliwienia i ułatwienia ludności wiejskiej w bezleśnych okolicach kraju

nabycia drzewa opałowego, drzewa budulcowego wyjednał u c. k. Rządu:

a) powiększenie możliwe rocznego etatu przez intenzywniejsze wyzyskanie zrębów,

b) zniżenie taryf kolejowych dla dowozu drzewa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jako litera c) wniosku jest poprawka p. Tad. Cieńskiego, która brzmi [czyta]:

„c) dalsze zakładanie w najkrótszym czasie składów drzewa opałowego i budulcowego w miejscowościach Zaleszczyki, Tłuste, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Tarnopol, Borszczów — również ułatwienie nabywania pojedyńczymi wagonami na stacyach kolei Podola i Pokucia“.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęta.

Następnie jest wniosek dodatkowy p. Tadeusza Cieńskiego, który brzmi [czyta]:

„3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, ażeby urzędowanie w Zarządach dóbr państwowych w Galicyi odbywało się w języku polskim.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Szajera, która brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednal u c. k. Rządu zezwolenie na bezpłatne zbieranie grzybów i jagód dziko rosnących — oraz, o ile na to gospodarka lasowa pozwala na zbieranie opadłych liści“.

Proszę Panów zająć miejsca. [Posłowie zajmują miejsca]. Kto tę rezolucyę przyjmuje zechce rękę podnieść. [Po obliczeniu]. Proszę o próbę przeciwną. [Po obliczeniu]. Jest większość, rezolucya ta jest zatem przyjętą.

Następuje wniosek p. Stojałowskiego który brzmi.

[Czyta]:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem ułatwienia bytu ludności małorolnej lub bezrolnej wyjednał u c. k. Rządu wydzierżawianie gruntów w domenach tejże ludności z wykluczeniem spekulantów“.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwody. Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. [Większość]. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** [czyta].

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu z dnia 19. października 1903 l. 3306 i petycyę Wydziału powiatowego w Nowym Targu z dnia 19. października 1903 l. 3303 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa, otwarta czy żąda kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer:** Wysoki Sejmie! Podwody dla wojska i dla innych władz rządowych były prawdziwem udręczeniem dla tych gmin, które leżą w tych okolicach, gdzie są garnizony większe i mniejsze i władze rządowe. Za podwody te było tak nędzne wynagrodzenie, że rzeczywiście te gminy pod większymi miastami, jak Jarosław, Rzeszów, Tarnów, ponieważ były narażone na bardzo częste wysyłanie podwód i za to prawie żadnego wynagrodzenia nie pobierały, zubożały i powszechne były narzekania, że kraj jednak nasz jedyny z Bukowiną nie przyszedł z pomocą tym gminom, które jedynie, jakby wyjęte z pod prawa, podwody dostarczać musiały. Mam na sobie najlepszy dowód. Mieszkam o 3 kilometry od Rzeszowa, gdzie jest dość duży garnizon i ja do roku nieraz musiałem do 50 razy wysyłać na forszpan moje konie, a kiedy pojechało się do tak oddalonego miasta jak Kolbuszowa o 30 kilometrów, to straciło się dzień, nieraz popsuło się koło, a wynagrodzenie było takie że się otrzymało 1 złr. 85 ct. albowiem tylko, 3 centy za konia i za kilometer płacono.

Tutaj okazało się, że jeżeli Wydział krajowy chce coś zrobić to zrobi.

Otóż ze sprawozdania wynika, że Wydział krajowy odnosił się z tem do rządu i Koło polskie o tem nie zapomniało i dlatego

też w komisyi wojskowej przeszła już ustawa o podwodach.

Ustawa ta jest bardzo odpowiadająca obecnym wymogom i zadowoliłaby każdego, któryby dawał kiedykolwiek i komukolwiek podwody, starać się o to jedynie potrzeba, aby ta ustawa jak najprędzej przeszła w Radzie państwa i weszła w życie.

We wszystkich innych krajach koronnych, z wyjątkiem Bukowiny, działo się zupełnie inaczej i tak na Szlązku wynagradzano z subwencyi krajowej za jednego konia i za 1 kilometer 14. grajcarów, w Czechach 13. w Austryi niższej 17, a w Tyrolu i w Vorarlbergu 21. grajcarów. Jakaż to była różnica co do wynagrodzenia między chłopem niemieckim lub czeskim i morawskim, a między chłopem polskim, gdy obecnie mająca wejść w życie ustawa prawie wszędzie reguluje jednakowe wynagrodzenie za dawane poewody. Rząd krzywdził nas przedtem również bardzo, odwołując się na to, że w Galicyi chłopi posiadają bardzo nędzne konie i kiepskie wozy i że na tym chłopskim wozie nie można uwieść więcej nad 350 kilogramów i dlatego dawał niższe wynagrodzenie, jak we wszystkich innych krajach koronnych.

Kraj nasz nie przyszedł tu z pomocą ale on nigdy nie miał pieniędzy. Lecz powód odmowy wyższego wynagrodzenia nie był słusznym, bo my nieraz po 16. a nawet po 20. cetnarów metrycznych w czasie manewrów i jakichś przemarszów wojsk na nasze wozy brali, łamaliśmy nieraz wozy, a za to nam nie wynagradzano.

Obecnie mająca wejść w życie ustawa równa nas ze wszystkimi dającymi podwody we wszyskich krajach koronnych.

I tak obecnie wynagradza się za pół dnia o ile sobie przypominam 7 K. a pół dnia na 6. godzin i jeśli przeciągnie się choć pół godziny dłużej liczy się za cały dzień i wynagrodzenie wynosi koron. 14. a potem, jeśli wóz zostanie złamany ma być za niego również wypłacone wynagrodzenie.

Jeżeli zaś podwód będzie czekał dłużej to i za te godziny będzie mu się wynagradzać, czego dotąd nie było.

Przyznać tu muszę na chwałę tych posłów z Koła polskiego, którzy zasiadali w komisyi wojskowej, bo sam na ich pracę patrzałem, jakoto ks. Pawła Sapiehy, ks. Pastora, p. Popowskiego, p. Gniewosza, że całą siłą parli w komisyi wojskowej, aby ta ustawa przeszła, bo mieli opozycyonistów w posłach z miast i socyalno demokratycznych jakoteż Niemców.

Ustawa ta przejdzie, jeżeli władze nasze krajowe, jeśli Wydział krajowy z całem usiłowaniem zarządza tego, a Koło polskie nasze tak jak dotąd będzie żądać aby ta ustawa stanowczo do skutku przyszła i na najbliższej sesyi parlamentu o to się upomną. Wniosek sprawozdania komisyi jest też zupełnie stosowny do tego, że rzeczywiście niedługo może poczekamy i nie trzeba będzie żadnych dodatków krajowych. Proszę jednak aby w razie, gdyby ta ustawa przez jakieś nieszczęście, przez rozbicie parlamentu lub coś podbnego nie doszła do skutku, ażeby Wys. Sejm względnie Wydział krajowy o tem nie zapomniał i w tym razie przyszedł z pomocą tym gminom, które podwody dają.

Marszałek. Żąda jeszcze kto gosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycyach kraj. Towarzystwa naftowego i i związku galic. producentów „Ropa“. [**Alleg. 499.**

Sprawozdawca poseł **Wiśniewski** ma głos.

Sprawozdawca p, **Wiśniewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do budowy domu dla krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) Aby poczynił starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla krajowej stacyi doświad-

czalnej dla produktów naftowych — charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) Aby poczynił tak samo starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

i 4. rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie z dnia 2-go czerwca 1902 r. w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu, wynik tych dochodzeń zakomunikował Wydziałowi krajowemu, tudzież zasięgnął opinii Wydziału krajowego i stron interesowanych w sprawie nowych przepisów policyjno-górniczych dla kopalń zawierających minerały żywiczne, przed ogłoszeniem ich w dzienniku ustaw i rozporządzeń państwowych.

Spawozdaniem tem załatwia się petycye L. s. 905 i 906 z r. 1903.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.**

(Czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.**

[Czyta]:

2. Upoważnia się Wydział krajowy do budowy domu dla krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.**

[Czyta]:

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) Aby poczynił starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych — charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) Aby poczynił tak samo starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.**

(Czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie z dnia 2-go czerwca 1902 r. w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu, wynik tych dochodzeń zakomunikował Wydziałowi krajowemu, tudzież zasięgnął opinii Wydziału krajowego i stron interesowanych w sprawie nowych przepisów policyjno-górniczych dla kopalń zawierających minerały żywiczne, przed ogłoszeniem ich w dzienniku ustaw i rozporządzeń państwowych.

Sprawozdaniem tem załatwia się petycye L. s. 905 i 906. z r. 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego.

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytaniu sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca, p. **Buynowski.**

(czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki panujące w Zakopanem pod względem ustroju gminnego, wykonywania policyi miejscowej i działalności komisyi klimatycznej.

2. Wniosek Dr. Rutowskiego i towarzyszy w przedmiocie nadania gminie Zakopane powiatu nowotarskiego osobnego statutu gminnego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi stosownych wniosków.

3. Z wnioskiem tym przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycyę L. s. 3304 o zatrzymanie komisyi klimatycznej w Zakopanem, i petycyę L. s. 3360 o wydanie statutu gminnego dla Zakopanego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Podzielam w zupełności sceptycyzm, jakim się kieruje pod tym względem komisya gminna, że środki tu proponowane do poprawy stosunków doprowadzić nie mogą.

Wniosek zmierza do tego, ażeby znieść komisyę klimatyczną, aby czynności tej komisyi klimatycznej objęła gmina i w tym celu proponuje rozszerzenie statutu gminnego.

Sądzę, że cała rękojmia utrzymania jakich takich stosunków w tej komisyi klimatycznej.

Komisya klimatyczna posiada znacznie większy zastęp inteligencyi, posiada zastęp lekarzy, którzy mogą wniknąć w te wszystkie momenty, które składają się na utrzymanie tych normalnych stosunków klimatycznych. Gmina sama nie jest w stanie sprostać tym wszystkim zadaniom, jakieby jej były przekazane po zniesieniu klimatyki.

Nie widzę tu zmiany na lepsze, gdyby ta stacya miała być usunięta; obawiam się, że te środki, jakie obecnie są, jeszcze by się pogorszyły.

Ponieważ jednakowoż komisya zaznacza, że stosunki te wymagają jakiegoś wkroczenia i poprawy, najzupełniej popieram wniosek, żeby Wydział krajowy wkroczył w te stosunki, te stosunki zbadał i poczynił zarządzenia, jakie ku poprawie zmierzają.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Buynowski.** Nadmienić muszę, że sprawozdanie nie zawiera żadnego sceptycyzmu pod tym względem, że ażeby uzdrowić anormalne stosunki, potrzeba dokładnych studyów, pod względem proponowanej reformy wyborczej, jako też co do tego, czy nie należałoby czynności komisyi klimatycznej ograniczyć.

P. Schätzel powiada, że komisya klimatyczna jedyna daje gwarancyę, że sprawy tej stacyi będą należycie prowadzone.

Prawda, ale zapomina o tem, że statut jest tego rodzaju, że nie rozgranicza kompetencyi między komisyą a gminą. Jeżeli mają być stosunki poprawione, to potrzeba tę kompetencyę rozgraniczyć.

Ponieważ jednak p. Schätzel wniosków komisyi nie atakował, przeto nie pozostaje mi nic innego, jak prosić o przejście do rozprawy szczegółowej,

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. **Buynowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi kraj. aby zbadał stosunki panujące w Zakopanem pod względem ustroju gminnego, wykonywania policyi miejscowej i działalności klimatycznej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski.**

(Czyta):

2, Wniosek Dra Rutowskiego i towarzyszy w przedmiocie nadania gminie Zakopane powiatu nowotarskiego osobnego statułu gminnego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi stosownych wniosków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski.**

(Czyta):

3. Z wnioskiem tym przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycyę L. s. 3304 o zatrzymanie komisyi klimatycznej w Zakopanem, i petycyę L. s. 3360 o wydanie statutu gminnego dla Zakopanego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuie sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze. [**All. 501**].

Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. **Męciński** (zaczyna czyta sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Męciński.**

[Czyta]:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie, jako koncesyonaryusza kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto, do bezzwłocznego dopełnienia warunków koncesyi i otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na tejże kolei.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyach p. Oleśnickiego przekazanych komisyi na posiedzeniu z dnia 16. października 1903. [**All. 502**].

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.**

[czyta]:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by jaknajrychlej przystąpił do budowy budynku celem pomieszczenia gimnazyum Franciszka Józefa v Tarnopolu.

2. Rezolucye posła Oleśnickiego pod a] b] c] i d] przekazuje Sejm c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i odpowiedniego zarządzenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do budowy budynku, celem pomieszczenia gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.**

(Czyta:)

Rezolucye wniesione przez p. Oleśnickiego: Wzywa się rząd:

a) ażeby obmyślał i przeprowadził środki celem skuteczniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich;

b) ażeby przeprowadził reformę nauki języka ruskiego w szkołach realnych w ten sposób, by język ten był przedmiotem nauki już od pierwszej klasy;

c) ażeby postarał się o zaspokojenie potrzeb religijnych uczniów gr. kat. obrządku w gimnazyach w Galicyi zachodniej, przy których gr. kat. katecheci nie są ustanowieni, przez utworzenie wspólnego katechety dla kilku gimnazyów, któryby po kilka tygodni w roku w każdem gimnazyum młodzież gr. kat. z przepisami liturgicznymi wedle obrządku gr. kat. mógł zaznajomić i dla tychże funkcye duchowne wedle obrządku gr. kat. mógł sprawować;

d) ażeby przeprowadził zmianę w planie naukowym gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie w ten sposób, by religia gr. kat. w tem gimnazyum była w ruskim języku wykładaną;

przekazuje Sejm c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i odpowiedniego zarządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość) . Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych wagonów IV. klasy i odpowiedniego zniżenia taryf biletowych. (Ad. 503).

W zastępstwie nieobecnego sprawozd. p. Struszkiewicza głos ma p. **Traczewski.**

Sprawozdawca p. **Traczewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Traczewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Szweda przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie petycyi gminy Jeleśni i jedenastu gmin okolicznych o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Jeleśni. 504

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Huza.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm obstaje przy swych uchwałach z dnia 6. lutego 1895 — 15. lutego 1897 — 28. kwietnia 1900 i 6. lipca 1901 w sprawie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego ze Ślemienia do Suchy i utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Jeleśni.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach ludowych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek. 505.

Sprawozdawca p. Kazim. **Lubomirski** ma głos.

Sprawozdawc p. **Lubomirski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.** Przed odczytaniem wniosków muszę sprostować następujące pomyłki druku a mianowicie: Pierwszy wniosek komisyi oznaczyć należy cyfrą „I“, we wniosku IV. zamiast „Małachoskiej“ ma być „Małachowskiej“, a w końcu zamiast „Berarczykowej“ ma być „Balcarczykowej“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby petycyj o dary z łaski o podwyższenie emerytury lub przyznanie takowej, lub o wliczenie lat służby w drodze łaski ze sfer nauczycielskich pochodzących, do Wys. Sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego albo do samego Wydziału krajowego skierowanych, nie zwracał petentom, lecz takowe w w porozumieniu z Radą szkolną badał, stan rzeczy sprawdzał i Wys. Sejmowi wraz ze swymi wnioskami względnie rezultatem sprawdzenia do załatwienia przekdładał.

II. Nad petycyami, Tekli Łojewskiej Elżbiety Langnerowej, Pauliny Pietraszkiewicz, Pauliny Paniczewskiej, Tekli Tydowej, Agaty Ferensiewiczowej, Bronisławy Migdałowej, W. Szwajkowskiej, Anny Jaworowskiej, Józefy Stupnickiej, Julii Pragłowskiej, Leokadyi Kotulowej, Teofili Bajcar, Antoniny Komarowej, Maryi Horniatkiewiczowej, Emmy Justyńskiej, Teresy Ficałowiczowej, Wandy Funkowej i Jadwigi Nideckiej — przechodzi się do porządku dziennego.

III. Petycye Maryi Kowalskiej, Grzegorza Fedyka, Franciszki Jarockiej, Maryi Filas, Barbary Stojałowskiej, Fel. Machalskiej, M. Łazarowicz, M. Blautowej, — odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną i uwzględnienia przy rozdziale zapomóg.

IV. Petycye Emilii Barzyckiej, Leontyny Nazarkiewiczowej, Zofii Boberskiej, Maryi Ryniewicz. Z. Weinarowej, Z. Małachowskiej, Anieli Ryżewskiej, Maryi Dbałowskiej, Teofili Monicowej, Agnieszki Bakarczykowej, Heleny Rudzińskiej, Anieli Darowskiej, Olimpii Ostapowiczowej, Karoliny Hawlickiej, Maryi Lisowskiej, Kamilii Kamieńskiej, A. Szeraniewiczowej, Wandy Tertilówny i Emilii Balickiej, — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby petycyj o dary z łaski o podwyższenie emerytury lub przyznanie takowej, lub o wliczenie lat służby w drodze łaski ze sfer nauczycielskich pochodzących, do Wys. Sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego albo do samego Wydziału krajowego skierowanych, nie zwracał petentom, lecz takowe w porozumieniu z Radą szkolną badał, stan rzeczy sprawdzał i Wys. Sejmowi wraz ze swymi wnioskami względnie rezultatem sprawdzenia do załatwienia przedkładał.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.**

(Czyta):

II. Nad petycyami Tekli Łojewskiej, Elżbiety Langneromej, Karoliny Pietraszkiewicz, Pauliny Paniczewskiej, Tekli Tydowej, Agaty Ferensiewiczowej, Bronisławy Migdałowej, W. Szwajkowskiej, Anny Jaworskiej, Józefy Stupnickiej, Julii Pragłowskiej, Leokadyi Kotulowej, Teofili Bajcar, Antoniny Komarowej, Maryi Horniatkiewiczowej, Emmy Justyńskiej, Teresy Ficałowiczowej, Wandy Funkowej i Jadwigi Nideckiej — przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.**

(Czyta):

III. Petycye Maryi Kowalskiej, Grzegorza Fedyka, Franciszki Jarockiej, Maryi Filas, Barbary Stojałowskiej, Fel. Machalskiej, M. Łazarowicz, M. Blautowej — odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną i uwzględnienia przy rozdziale zapomóg.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.**

(Czyta):

IV. Petycye Emilii Barzyckiej, Leontyny Nazarkiewiczowej, Zofii Boberskiej, Maryi Ryniewicz, Z. Weinarowej, Z. Małachowskiej, Anieli Ryżewskiej, Maryi Dbałowskiej, Teofili Monicowej, Agnieszki Bakarczykowej, Heleny Rudzińskiej, Anieli Darowskiej, Olimpii Ostapowiczowej, Karoliny Hawlickiej, Maryi Lisowskiej, Kamilli Kamieńskiej, A. Szeraniewiczowej, Wandy Tertilówny i Emilii Balickiej — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi Stefanii Lewandowskiej, wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego w Bochni o podwyższenie pensyi wdowiej. **(All 506).**

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.**

(Czyta):

„Petycyę Stefanii Lewandowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy zatwierdzaniu budżetu szpitala Bocheńskiego".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni. **(Alleg 507).**

W zastępstwie sprawozdawcy p. Zagórskiego ma głos p. Schnell.

Sprawowzdawca p. **Schnell** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schnell.**

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w interesie podtrzymania hodowli koni w monarchii, a przedewszystkiem w Galicyi, przyszedł hodowcom z pomocą:

a) Przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remonty z 650 do 700 koron na 800 do 900 koron a za dostarczane komisyom odnośnym na potrzebę c. k. armii 3-letnie źrebaki ceny dotychczasowe, 650 do 800 K na 900 do 1.000 K.

b) Przez oddawanie z pułków kawaleryi do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności włościanom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu pod warunkiem, że oni zobowiążą się klacze te z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rokrocznie ogierami rządowymi względnie licencyonowanymi.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd wobec przyjętego projektu nowej taryfy autonomicznej w Niemczech, aby przy zawarciu traktatów handlowych uzyskał znaczne obniżenie cła ustanowionego przez tę taryfę na konie z Austro-Węgier do Niemiec eksportowane, tudzież aby ochronił chów koni w monarchii od konkurencyi zagranicznej przez nałożenie na konie wprowadzone do Austro-Węgier wyższego cła.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania, celem podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych dla obydwu Towarzystw rolniczych a zarazem upoważnia go do podwyższenia zasiłku krajowego na cel powyższy od roku 1905 pod warunkiem, że i c. k. Rząd zasiłek na podniesienie chowu tych koni podwyższy".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Schnell.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w interesie podtrzymania hodowli koni w monarchii, a przedewszystkiem w Galicyi, przyszedł hodowcom z pomocą:

a) Przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remonty z 650 do 700 koron na 800 do 900 koron a za dostarczane komisyom odnośnym na potrzebę c. k. armii 3-letnie źrebaki ceny dotychczasowej 650 do 800 K na 900 do 1.000 K.

b) Przez oddawanie z pułków kawaleryi do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności włościanom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu pod warunkiem, że oni zobowiążą się klacze te z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rokrocznie ogierami rządowymi względnie licencyonowanymi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell.**

(Czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd wobec przyjętego projektu nowej taryfy autonomicznej w Niemczech, aby przy zawarciu traktatów handlowych uzyskał znaczne obniżenie cła ustanowionego przez tę taryfę na konie z Austro-Węgier do Niemiec eksportowane, — tudzież aby ochronił chów koni w monarchii od konkurencyi zagranicznej przez nałożenie na konie wprowadzone do Austro-Węgier wyższego cła.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Ze względu na to, że ci gospodarze, którzy chcą klacze wymusztrowane nabyć, muszą jechać daleko t. j. do skoncentrowanych komend korpuśnych, a poniósłszy wydatki, niezawsze nabyć mogą, dla tego pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę, ażeby mianowicie do p. II. na końcu dodać:

(Czyta):

„Sejm wzywa c. k Rząd, aby przy sprzedaży wymustrowanych a do hodowli zdatnych klaczy postępowano w ten sposób, aby nie sprzedawano ich jak dotąd w skoncentrowanych miejscach t. j. przy komendach korpuśnych, ale by takowe sprzedawane były przy każdym pułku kawaleryi, gdzie tenże jest stacyonowany".

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera. zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca,

Sprawozdawca p. **Schnell.** Poprawka p. Szajera odnosi się właściwie do punktu I. b).

Imieniem komisyi zgadzam się na nią jako na rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wniosek p. Szajera uważam za rezolucyę i poddam ją pod głosowanie po uchwaleniu wniosku III.

Sprawozdawca p. **Schnell.**

(Czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania celem podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich roboczych dla obydwu Towaszystw rolniczych a zarazem upoważnia go do podwyższenia zasiłku krajowego na cel powyższy od roku 1905 pod warunyiem, że i c. k. Rząd zasiłek na podniesienie chowu tych koni podwyższy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Szajera, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi Koła I. miejscowego Towarzystwa ochrony polskiego przemysłu w Krakowie. [**Akt. 508.**]

Sprawozdawca poseł Maryewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Maryewski** [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maryewski.**

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę »Towarzystwa obrony przemysłu polskiego« odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Baworowski ma głos.

Sprazdawca p. **Baworowski.**

(Czyta):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37. Dz. p. p;

Wysoki Sejmie!

Wykonanie ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. p. p. jest dla ludności wiejskiej połączone nieraz ze znacznemi trudnościami i kosztami — słuszną jest więc i zrozumiałą rzeczą, że od szeregu lat, gdyż od r. 1895 podnoszono w tej Wysokiej Izbie skargi i zażalenia, oraz uchwalono liczne wezwania do c. k. Rządu o zmianę wyż powołanej ustawy.

Wiadomo, że w myśl ustawy w powiatach leżących w pasie granicznym, rewizorowi bydła prowadzą kataster bydła rogatego i upoważnieni są wyłącznie do piętnowania i wydawania paszportów.

Gospodarz mając bydlę do sprzedania musi udawać się do rewizora i w tym celu nieraz kilka mil drogi odbywać lub też po rewizora jechać. Często nie zastanie go w domu, ponosi koszta, traci czas a najczęściej i kupca.

Wprawdzie oświadczenie c. k. Komisarza rządowego złożone w Sejmie w r. 1898, że staraniem Rządu krajowego będzie uzyskać ułatwienie we wskazanym przez komisye administracyjne kierunku, a mianowicie, aby celem ułatwienia w utrzymaniu paszportów zaprowadzić częste objazdy rewizorów [a to co 10 dni, zamiast jak dotąd co dni 14, a z drugiej strony, aby przedłużyć ważność paszportów, które obecnie są ważne przez dni 10, na czas dłuższy] — wreszcie, aby zmniejszyć szerokość pasu granicznego, która wynosi obecnie 30 klm. — jakoteż odezwa c. k. Namiestnictwa we Lwowie do Wysokiego Wydziału krajowego z daty 11. lipca 1898 z doniesieniem, że c. k. Namiestnictwo przedłożyło c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych rezolucyę sejmową wraz z usilnem poparciem w sprawie zmiany przepisów o rewizorach bydła w pasie granicznym — fakta te wprawdzie uprawniają do nadziei, że sprawa ta po myśli odnośnych uchwał sejmowych załatwioną będzie, nadzieja ta jednak z powodu długotrwałego oczekiwania, coraz bardziej słabnie, a rzecz ta jest dla włościan mieszkających w powiatach granicznych nader wielkiej wagi — przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. p. p. odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Zdzisława i Heleny Wolskich w Siennowie.

Sprawozdawca p. Lipiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Lipiński.**

(Czyta):

Sprawozdanie.

komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Zdzisława i Heleny Wolskich w Sennowie pow. Przeworsk o polecenie Bankowi krajowemu by tenże wypłacił im szkodę wyrządzoną przez grad w czasie sekwestru prowadzonego przez Bank krajowy.

Wysoki Sejmie!

Celem ściągnięcia zaległych rat Banku krajowego w kwocie 7.233·48 zł. czyli 14.467·96 K. i % zwłoki oraz dalszych kosztów egzekucyjnych od pożyczki ciążącej na folwarku Siennowie własności Zdzisława Wolskiego, ustanowiło c. k. Starostwo w Łańcucie, dekretem z dnia 16 lutego 1898 Stanisława Chmurowicza politycznym sekwestrem tego majątku. W dekrecie wyż wspomnianym wskazano na instrukcyę z ustawy z dnia 25/11 1842 oraz wymieniono obowiązki sekwestra.

Sekwester Stanisław Chmurowicz objął czynności swe w dniu 18 lutego 1898.

Według twierdzenia petentów miał Stanisław Chmurowicz nie mieć najmniejszej kwalifikacyi do prowadzenia większego gospodarstwa. przytem ogromnie się zaniedbywał, nie mieszkał w Siennowie, lecz we Lwowie a między innymi popełnił ten kolosalny błąd, że nie zaasekurował płodów rolnych od gradu. W dniu 28 czerwca 1898 spadł w Siennowie tak ogromny grad, że zniszczył znaczną część zbiorów prawie doszczętnie.

Petent odnosił się do Banku krajowego z żądaniem wynagrodzenia szkody, otrzymał jednak odpowiedź odmowną.

W dalszym ciągu przeprowadził petent przez c. k Sąd pow. w Przeworsku dowód ku wiecznej pamięci celem skonstatowania szkody i ustalenia jej wysokości. Przy komisyi sądowej w tym celu w dniu 30 lipca 1898 w Siennowie przeprowadzonej, orzekli dwaj zaprzysięgli znawcy, że szkoda przez

klęskę gradową w dniu 29/6 tegoż roku spowodowana wynosi kwotę 16.700 Zł. czyli 33.400 K.

Petent zwrócił się powtórnie do Banku krajowego z żądaniem szkody, tym razem do Rady Nadzorczej tegoż Banku, otrzymał jednak i tym razem odpowiedź odmowną.

Zdzisław i Helena Wolscy czują się tym postępowaniem Banku krajowego w wysokim stopniu pokrywdzeni i w egzystencyi swojej zagrożeni i udają się do Wys. Sejmu z prośbą o wymierzenie im sprawiedliwości i spowodowanie Banku krajowego, jako instytucyi krajowej i pod nadzorem Sejmu stojącej do zwrócenia im tej szkody.

Komisya petycyjna boleje bardzo nad fym nader przykrzym wypadkiem, nie jest jednak w możności, z powodu krótkiego czasu oraz braku odnośnych aktów merytorycznie tej petycyi załatwić wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Zdzisława i Heleuy Wolskich właścicieli dóbr Sienno p. Przeworsk o spowodowanie Banku krajowego do zwrotu szkody wyrządzonej im przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez tenże Bank w kwocie 33.400 K., odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi Sejmowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Żardecki. Udzielam mu głosu.

P. **Zardecki.** Nie myślę merytorycznie wchodzić w tę rzecz. Jednakowoż wniosek komisyi jest tego rodzaju, że odracza załatwienie na czas dłuższy, dlatego stawiam dodatek do tego wniosku, któryby ułatwił Wydziałowi krajowemu załatwienie tej sprawy z Bankiem.

Poprawka moja do wniosku opiewa.

(Czyta):

„Zamiast słów we wniosku komisyi „Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej“ umieścić słowa: „Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania, załatwienia w porozumieniu z Bankiem krajowym i zdania sprawy Sejmowi na najbliższej sesyi“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? [Nikt]. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Lipiński.** Petycya ta wpłynęła do Sejmu jeszcze w lipcu i komisya petycyjna wówczas załatwiła tę sprawę, chcąc żeby w najbliższej sesyi sprawozdanie weszło do Wysokiej Izby. Ale czasu było za mało, akta leżały w sądzie. Wobec tego jednak, że sprawa ciągnie się już $1^1/_2$ mies. i trzeba ją raz załatwić, przyjmuję poprawkę p. Żardeckiego,

Marszałek Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi z poprawką p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. [Większość]. Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-czynszowego o ile są kryte materyałem ogniotrwałym. [**All. 509**].

Sprawozdawca p. Garapich ma głos.

Sprawozdawca p. **Garapich** [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. [Większość]. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Garapich.**

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Mazikiewicza L. 944 odsyła się do Wydziału krajowego dla zbadania i sprawozdania.

Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Agopsowicz.

P. **Agopsowicz.** Pozwolę sobie postawić następujący dodatek.

(Czyta):

po słowie: „sprawozdania“ we wniosku komisyi dodać: „Z uwzględnieniem również domów krytych ogniotrwale — wszakże niemurowanych“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Garapich.** Ja przyjmuję ten dodatek.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi z dodatkiem p. Agopsowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi m. Sokala o podpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie.

Sprawozdawca p. Buynowski ma głos

Sprawozdawca p. **Buynowski.**

(Czyta):

Sprawozdanie

komisyi podatkowej o petycyi miasta Sokala o odpisanie podatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie.

Wysoki Sejmie!

Miasto Sokal należy do rzędu tych miast, które mają własne prawo propinacyi i je jak inne miasta wydzierżawiają. Od dochodu tego wymierzała miastu Sokalowi władza podatkowa za lata 1898 do 1901 włącznie — zdaniem komisyi całkiem słusznie — podatek rentowy i gmina podatek ten zapłaciła.

W r. 1902 jednak dokonała władza podatkowa nowego wymiaru podatku od przedmiotu powyższego w ten sposób, że podatek rentowy za lata 1898 do 1901 włącznie od pisała, a natomiast tak za te ubiegłe lata, jak i na rok 1902 wymierzyła gminie podatek zarobkowy od przedsiębiorstw zarobkowych obowiązanych do publicznego składania rachunków, który jak wiadomo znacznie jest wyższym.

Z tego tytułu wymierzyła Władza podatkowa miastu Sokalowi w r. 1902 za lata 1898 do 1902 włącznie kwotą 12.011 K 80 h. co z dodatkami autonomicznymi czyni 33.386 K 43 h, podczas gdy gmina włożyła na ten cel do budżetu na r. 1902 tylko kwotę 1900 K. W ten sposób znalazło się miasto w położeniu wprost rozpaczliwem i bez własnej winy a z winy władzy rządowej, obowiązanej do dokładnego stosowania ustaw, musi zapłacić niespodziewanie kwotę 31.486 K. 43 h. wynoszącą $^1/_4$ część budżetowych wydatków rocznych. Gdy się zaś zważy, że miasto Sokal na opędzenie kosztów z wydatkami tymi połączonych musi uchwalać około 115% dodatków gminnych, to nie pozostanie gminie nic innego, jak zaciągnąć pożyczkę na pokrycie zaległości podatkowych, które nie z jej winy powstały.

Zdaniem komisyi wymierzenie miastu Sokalowi od dochodu z wydzierzawionego prawa propinacyi podatkn zarobkowogo dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, było według intencyi ustawodawcy niesłusznem, bo gmina nie jest obowiązaną do publicznego składania rachunków z tytułu ustawy handlowej lub ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych i bardzo słusznie wymierzyła władza podatkowa gminie początkowo od dochodu z prawa propinacyi podatek rentowy. Sprawa jest jednak w toku instancyi i pod tym względem oczekiwać należy ostatecznej decyzyi, która jednak, jak doświadczenie poucza prawdopodobnie na niekorzyść gminy, wypadnie, a stanowcze zaradzenie takim niesłusznym wymiarom może nastąpić tylko na drodze przez dotyczącego referenta ankiety podatkowej wskazanej.

W petycyi miasta Sokala trzeba rozróżnić dwa różne momenty: wymiar podatku pro praeterito za lata 1898 do 1901 włącznie i wymiar na r. 1902.

O ile rozchodzi się o ten ostatni i o żądanie odpisania dodatków krajowych za r. 1902 to komisya musiałaby przyjść do Wysokiego Sejmu z wnioskiem na odmówienie żądaniu petycyi, gdyż uwzględnianie petycyi takich uniemożliwiałoby porządaną gospodarkę kraju.

Inna jest jednak rzecz z prośbą miasta Sokala o odpisanie dodatków krajowych za lata 1898 do 1901 włącznie, wymierzonych w r. 1902. Dodatki krajowe do podatku państwowego od dochodu z prawa propinacyi miastu Sokalowi przysługującego zostały w latach 1898 do 1901 włącznie wymierzone i zapłacone, a zatem fundusz krajowy otrzymał już tę sumę, jakiej się z tego tytułu spodziewał.

Ponieważ zaś dodatkowe wymierzenie gminie miasta Sokala od dochodu z prawa propinacyi wyższego podatku, jak początkowo wymierzonego, komisya uważa za niesłuszne, przeto sądzi komisya, że możnaby tu zrobić wyjątek i zaproponować Wys. Sejmowi odpisanie gminie miasta Sokala ze względu na bardzo złe stosunki finansowe tego miasta chociaż część dodatków krajowych do podatku zarobkowego od dochodu z prawa propinacyi za lata 1898 do r. 1901 włącznie.

Ponieważ jednak komisya nie rozporządza dostatecznemi datami, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić! Petycyę gminy miasta Sokala o odpisanie dodatków krajowych do podatku zarobkowego od dochodów z prawa propinaacyi za lata 1898 do 1902 włącznie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców. [All. 510.]

Sprawozdawca poseł Wład. Leop. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski** [zaczyna czytać sprawozdanie] Sekretarz p. Urbański Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wł. **Jaworski.**

(Czyta):

Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do uregulowania we właściwej drodze emigracyi tak stałej, jak i czasowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** W obec tej sytuacyi i spóźnionej pory, odchodzi ochota do dyskusyi. Konstatuję tylko, że od początku do końca na żaden motyw komisyi się nie godzę, uważam że komisya o czem innem mówiła, niż mi chodziło. O ile komisya mówi, że z 37 rokiem życia następuje przedawnienie, mogę podać fakta, że się w 39 roku do wojska powołuje, że chodzi mi o to, aby korona wiedziała o poszczególnych wypadkach i że ktoś to musi robić, bo niepodobna aby każdy pojedynczy człowiek szedł do tronu. Komisya tymczasem powiedziała, że to jest prerogatywą Korony, nie wtrącajmy się w to.

Przeciw temu pojmowaniu rzeczy protestuję, i uważam załatwienie wniosku i uregulowanie ustawy emigracyjnej zupełnie za niedostateczne.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wł. L. **Jaworski.** Wyrażam tylko żal, że komisya prawnicza nie zdołała przekonać posła Krośnieńskiego i że zmuszony był do wydania tak surowej cenzury. Ale dodam, że on nie podał żadnych argumentów, więc w tem samem jestem położeniu, że także i on mię nie przekonał. W każdym razie mogę tylko powiedzieć w obec zapowiedzi p. Stapińskiego do widzenia na przyszłej sesyi i prosić Wys. Izby o przyjęcie wniosków komisyi prawniczej. (**Brawa.**)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następujek sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902. (**All. 511**).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Jahl.**

(Czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. i k. wojska ze skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Jahl.**

(Czyta):

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z administracyi krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jahl.**

(Czyta):

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. i k. wojska ze skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Antoniego Groele nauczyciela w Schönanger o zwrot kwoty 971 koron z funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski.**

(Czyta):

Wysoki Sejmiel

Antoni Groele (petycya l. s. 2677) emeryt. nauczyciel w Schönaugrze powiat Mielec został w dniu 5. marca 1881 mianowany rzeczywistym nauczycielem z płacą 300 złr., tę płacę pobierał częściowo gotówką 220 złr., a resztę w dochodzie z pola należącego do szkoły, który to dochód oznaczyła c. k. Rada szkolna krajowa w kwocie 80 złr.

Ustawa z dnia 1. stycznia 1889 art. 20 postanawia, że dochód z gruntów przydanych nauczycielowi obliczać się ma podług katastralnych zasad. Ustawa została w Schönangrze zastosowaną dopiero od 1. stycznia 1897, zatem przez lat 7 miesięcy 11 dochód z pola obliczano nauczycielowi rocznie w kwocie 80 złr., zamiast po 38 złr. 95 ct., jak tego wymagał kataster. Różnica ogólnej sumy, którą nauczyciel pobrał mniej, jak mu się należało, wynosi 485 złr. 70 ct.

Ponieważ Antoni Groele czuł się pokrzywdzonym, udał się z prośbą do Rady szkolnej krajowej o zwrot powyższej kwoty. Rada szkolna krajowa odmówiła a rekurs wniesiony przeciw temu orzeczeniu Ministeryum oświaty nie uwzględniło z powodów formalnych.

Proszący udaje się obecnie w drodze łaski do Wysokiego Sejmu o wypłacenie mu tej sumy, a ponieważ prośbie tej słuszności odmówić nie można.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 2677 Antoniego Groele odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożenia odpowiedniego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

JE. hr. Andrzej **Potocki** c. k. Namiestnik. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. hr. Andrzej **Potocki** c. k. Namiestnik. Z upoważnienia Najjaśniejszego Pana zamykam I. sesyę VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego.

Marszałek. Zanim przystąpię do zamknięcia posiedzenia, udzielam głosu JE. p. Abrahamowiczowi.

JE. p. **Abrahamowicz.** Imieniem komisyi podatkowej mam zaszczyt upraszać o przekazanie Wydziałowi krajowemu celem załatwienia wniosku następującego:

„Przekazane komisyi podatkowej sprawy L. s. 2601, 3147, 3187, 3407, 3230, 3252, 3022, 3511 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi i protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański.**

[Czyta]:

Interpelacya

posła Włodka Filipa i towarzyszy do c. k. Rządu o ustanowienie geometry ewidencyj-

nego przy c. k. sądzie powiatowym w Tuchowie.

Okręg sądu powiatowego w Tuchowie, obejmujący obszar 30 gmin niema dotychczas własnego geometry ewidencyjnego, lecz przydzielony jest do urzędu ewidencyjnego w Tarnowie. Wynikają stąd dla ludności rozliczne przykrości, utrudnienia i straty. Czy dla sporządzenia działu spadkowego, czy dla kupna lub sprzedaży drobnego kawałka gruntu muszą ludzie odbywać i czteromilową podróż, nierzadko po kilka razy, gdyż wobec wielkiej rozległości trudno geometrę ewidencyjnego zastać w biurze. Rząd nic na tem nie straci, gdy rozdzieli Tarnowskie biuro ewidencyi katastru gruntowego na dwie części — Tarnowską i Tuchowską i w Tuchowie urząd ten wprowadzi, a dla ludności będzie to wielką wygodą i pożytkiem.

Czy zechce c. k. Rząd jak najrychlej wprowadzić w życie urząd ewidencyi katastru gruntowego przy c. k. sądzie powiatowym w Tuchowie dla tamtejszego okręgu sądowego.

Lwów, dnia 3. listopada 1903.

Interpelant:
Filip Włodek w. r.

Rayski, Szajer, Buynowski, Bojko, Krempa, Stapiński, Romanowicz, Michalski, Huza, L. Wiśniewski, Fruchtman, Bednarski, Maiss, Maryewski, Schätzel.

Sekretarz p. M. **Urbański** odczytuje protokół z 49. posiedzenia.

Marszałek. Interpelacyę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu. Protokół 48. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Czy co do odczytanego protokołu z 49. posiedzenia żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany protokół dzisiejszego posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wysoki Sejmie!

Zagajając sesyę sejmową stwierdziłem, że w danych warunkach zadaniem obecnej sesyi być musi przedewszystkiem uchwalenie dwóch budżetów i załatwienie całego szerego zalegających spraw administracyjnych.

Podnieść należy, że po długiej przerwie Sejm mógł przed upływem roku kalendarzowego uchwalić budżet na rok przyszły.

Oznacza to tylko powrót do prawidłowego stanu rzeczy, co jednak powitać należy z zadowoleniem wobec szkodliwych następstw praktyki lat ostatnich.

Uchwalony budżet na rok przyszły jest zarazem odpowiedzią na pytanie, czy, w jakim kierunku, w jakiej mierze i jakimi środkami, Wys. Sejm uchwałami swemi dąży do rozwoju i postępu na wszystkich polach naszej działalności.

Uchwalony budżet zawiera wzrost budżetu szkolnego o pół miliona, podwyższenie funduszu przemysłowego o 3 i pół miliona, pożyczkę 7 milionową na regulacyę rzek, bardzo znaczny wzrost wydatków na rolnictwo, rozszerzenie zakładu Kulparkowskiego kosztem przeszło miliona — a gdy dodam do tego uchwalone ustawy o 4 nowych szpitalach prowincyonalnych, uchwałę Sejmu o budowie nowego zakładu dla obłąkanych w Galicyi zachodniej, budowę rezerwoarów naftowych kosztem półtora miliona, gdy przypomnę, że kraj zaliczył do dziś już przeszło milion kasom Raiffeisena, to sądzę, że w tych cyfrach i uchwałach mieści się nietylko stanowczy dowód, że ten Sejm z największym wysiłkiem dokłada czynnych starań w kierunku podniesienia i rozwoju kraju, ale że nie byłby słusznym zarzut, iż Sejm czyni to zbyt powoli lub zbyt ostrożnie w stosunku do sił i środków, jakimi rozporządza.

Zdaniem mojem iść znacznie szybciej możnaby wtedy, gdyby Wys. Izba chciała kwestyę możności finansowej kraju zupełnie pominąć, a sądzę, że tak dziś, jak i w przyszłości przy każdym wydatku tak normalnym jak i inwestycyjnym, nie tylko korzyść lub nawet rentowność, lecz przedewszystkiem możność finansowa kraju, będzie dla Wys. Izby rozstrzygającą.

Wydział krajowy uchwały Wys. Sejmu starać się będzie spełnić ściśle i bezwsrunkowo w myśl intencyi i życzeń Wys. Sejmu, których wyrazu szukać będzie w każdej uchwale.

Podczas gdy w dawniejszych latach Wydział krajowy często walczyć musiał i to bardzo często bez skutku, by uzyskać od Wys. Sejmu uchwalenie kredytów, których żądał, to obecnie stosunki się zmieniły tak, że Wys. Sejm a bardziej jeszcze pojedyncze komisye domagały się preliminowania na przyszłość kwot wyższych.

Niektóre uchwały, które w latach następnych będą bardzo znacznie obciążać budżet krajowy zapadły przeciw zdaniu Wydziału krajowego.

Nie sądzę jednak, by Wydział krajowy miał w tem upatrywać wskazówkę, iż jest wolą Wys. Sejmu, by Wydział krajowy na przyszłość okazywał się mniej dbałym, niż dotąd, o utrzymanie równowagi w budżecie i o przyszłość finansową kraju. [**Brawo**].

Wydił krajewyj dołożyt' starań, szczoby pryznaczeni czerez Wysokyj Sojm dla nawiszczenych powineju i ynszymy elementarnymy neszczastiamy fondy, zistały rozdiłeni w sposib możływo najbilszyj chosen prynosiaczyj i bezwhladno sprawedływyj.

Maju nadto nadiju, szczo uchwały Wysokoho Sojmu, wnesenia Wydiłu krajewoho i popertie Pana Namistnyka skłoniat' Prawytelstwo do wyznacznoho pidwysszenia sum, dosy na tu cil pryznaczenych.

[Po polsku] Nakoniec nie mogę zamykając sesyę sejmową nie wyrazić ponownie ubolewania z powodu faktu, iż większość posłów sejmowych narodowości ruskiej opuściła Sejm i złożyła mandaty.

Pan sprawozdawca generalny budżetu za zgodą — jak mi się zdaje — całej Izby odparł niesłuszne zarzuty ogólne uczynione przy tej sposobności Sejmowi, (**Brawa**) a ja w tej chwili chcę tylko ponownie stwierdzić, że powodów uchwały, która bezpośrednio spowodowała ustąpienie posłów ruskich, szukać nie należy ani w przedmiocie, o który chodziło ani też w postępowaniu posłów ruskich na obecnym Sejmie.

Stwierdzę dalej, że posłowie przemawiający imieniem większości tej Izby oświadczali gotowość zaspakajania kulturalnych potrzeb narodu ruskiego (**Głosy**. Tak jest).

W tych faktach widzieć należy nadzieję na przyszłość, że obecny ubolewania godny stan rzeczy niebawem ustąpi pod wpływem i działaniem ludzi umiarkowanych i kraj miłujących, którzy pamiętać zechcą, że walka nie może być programem, kierunkiem i podstawą stosunków między dwoma narodami jeden kraj zamieszkującymi.

(**Brawa**).

Muszę tu z naciskiem podnieść, że Sejm w tej sprawie nie ulegnie presyi, któraby z jakiejkolwiek strony w tym kierunku na działanie i postępowanie jego wywierać chciano.

(**Brawa**).

A teraz dajmy wyraz tym uczuciom, w których łączymy się wszyscy bez wyjątku i złóżmy u stóp Tronu ponowny wyraz naszej wierności, przywiązania i wdzięczności, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

(Izba powtarza okrzyk trzykrotnie).

Marszałek. Głos ma arcybiskup ks. Teodorowicz.

Członek Sejmu ks. arcybiskup **Teodorowicz**. Zaszczycony wezwaniem Izby, ażebym w jej imieniu w tej chwili przemówił, dziękuję JE. Marszałkowi za Jego kierownictwo w czasie tej sesyi sejmowej, jąk na nasze potrzeby zapewne, co do czasu krótkiej, ale jak na zwyczajne odmiary skąpego czasu dość długiej.

Nie będę tu podnosił przymiotów kierownictwa J. Ekscelencyi, tej bystrości prawdziwie uprzedzającej wszystko, i przenikliwości, której żaden odruch izby uwagi nie ujdzie; — przymioty te bowiem raczej dane niż nabyte; — a nawet nie myślę, podkreślać tej niespożytej pracowitości J. E. p. Marszałka i tej — powiedziałbym — fenomenalnej fizycznej już wytrwałości, bo zwłaszcza ta ostatnia, choć w klasyfikacyi not Marszałka pod względem technicznych cnót pierwsze zajmuje niewątpliwie miejsce i na celującą, a nawet znakomitą zasługuje klasę, ale bądź co bądź, eksperymentuje Izbę, a jak każdy eksperyment subjektywne także obudzaj wrażenia; ale co tu podniosę i — sądzę, imieniem całej tej Izby podnieść muszę, to to, co w utartem słowie, określającem stosunek kierownika do izby, nazywa się bezstronnością.

Pozwoliłbym sobie ten wyraz trochę bliżej określić i jakby go ścieśnić, bo za wiele mówi i za mało mówi.

Za wiele — bo każda praca kierownika musi się łączyć z pewnym subjektywizmem; za mało, bo powiada o objawie, a nie tłumaczy źródło. Jaby zauważył, że to, co szczególnie z uznaniem Izba u swego kierownika tu w chwili pożegnania podnosi, to to połączenie pewnej energii w kierowawaniu obradami, nie oglądającej się na osoby i pewnego ukrytego ciepła, które wyrabia przestronność serca, gdzie się wygodnie pomieszczą i partye i narodowości, [**Brawa**] nazwałbym ten przymiot ojcostwem izby; żywe czucie między izbą a marszałkiem tak znamionujące kierownictwo J. Ekscelencyi jest niezawodnie duchowego ojcostwa stwierdzeniem i wyrazem.

Zapewne iż władać po ojsowsku izbą, kojarząc karność i zasadę z ciepłem jest o tyle łatwiej, im bardziej zespoloną jest izba.

I jeśli, jak w tej sesyi było, pierwiastek partyjny ustąpi miejsca obywatelskiemu, jeśli nie korzyści stanowe, ale ogólne osią narad się stają, to i władanie ojcowskie laską marszałka jest o tyle lżejszem.

Ale trafiają się dla tej roli trudne także chwile i tej sesyi taka właśnie chwila też nad izbą zaciężyła i tu trzeba także podnieść, że z tej istnej przeprawy J. Ekscelencya umiał wyjść cało.

A że to, co było trudnością dla urzędu marszałkowskiego, dla izby samej przedmiotem było jej cierpienia, a mam tu na myśli secesyę posłów, ruskich przeto muszę tu, będąc rzecznikiem tej Izby, także o strunę uderzyć, o którą przed chwilą w swój sposób, ze swej trybuny potrącił JE. p. Warszałek.

Izba żegnając teraz J. Ekscelencyę, także odczuwa ból i żal, że nie może stanąć w komplecie, gdyż znaczna część posłów ruskich tu jest nieobecna. Tyle wszakże powiem, że jeżeli niepodobna smutnego faktu odrobić, to zawsze wolno jest żywić na przyszłość, nadzieję, że ze złego nawet, dobre wynijść zdoła. J. Ekscelencya p. Marszałek powiedział przed chwilą, że nie mogą narody bratnie z sobą prowadzić walki, ja jeszcze tu dopowiem, że muszą się starać o tę nić przewodnią wzajemnej jedności i oby ów węzeł, który dotąd sprzęgał izbę z posłami ruskimi, a pękł teraz, nie był podobny do zerwania struny, co rwąc się warczy, kurczy i powściąga i więcej naciągnąć nie da, ale raczej niechaj to zerwanie przypomina rozerwanie się kości w organizmie żywym i zdrowym gdzie, spojenia na czas się rozejdą, lecz później jeszcze silniej i rdzenniej się spoją, niśli przedtem zjednoczone były.

Oby ten przełom, który się odbywa w umysłach i uczuciach obu stron izby, przyczynił się do zespolenia, mniej może uczuciowego, ale bardziej realnego; mniej wynikającego z chwilowej kombinacyi, ale za to bardziej wytrawionego przewodniemi ideami sprawiedliwości i miłości, mniej zaprawionego elementem politycznym, bardziej za to realną pracą. (**Brawa**).

Dziękując Waszej Ekscelencyi i na tych słowach to podziękowanie zamykając przychodzę prawdziwie do najtrudniejszej dla mnie teraz roli, t. j. do podziękowania nieobecnemu JE. Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi Metropolicie Wicemarszałkowi.

Nie powiedzieć nic wyglądałoby to na jakieś uchybienie, a powiedzieć w takiej chwili, gdzie ten czyn, o którym przed chwilą mówiłem, z natury rzeczy musi się do pewnego stopnia wiązać z jego osobą, jest istotnie rzeczą bardzo trudną.

Dlatego proszę, aby moje słowo nie było wzięte na wagę jakiegoś ubocznego zamiaru, mentorstwa, czy apoteozy.

Daleki choćby od pozorów takich rozliczam je raczej li tylko miłością kraju, jak i miłością osobistą Najprzewielebniejszego ks. Metropolity.

Gdyby mi wolno było obecnie podług własnych myśli i uczuć izbę odmierzać, to powiedziałbym: gdy Izba stanie wobec jakiego czynu Najprzewielebniejszego ks. Metropolity w jego roli Wicemarszałkowskiej, jako wobec kwestyi jakiej, która rozwiązania się domaga, wówczas komentarzem dla niej nie będzie ten, czy ów artykuł dziennikarski; ani też Wysoka Izba przedwcześnie i za rychło nie uczuje się upoważnioną z jednego czy drugiego faktu do wnioskowania o całym systemie na przyszłość.

Raczej przez czas jeszcze dłuższy będzie się starała szukać rozwiązania kwestyi w Jego kapłańskiem i pasterskiem sercu; a przedewszystkiem sercu dawnego apostoła i misyonarza.

Serca zaś o kierunku przewodnim apostolskim sobie właściwą mają strukturę, rozgrzewać się one zwykły palnemi ideami ogólnemi i stąd unoszone wartko myślami zaborczej Chrystusowej miłości, mają trudności, ilekroć co do szeląga rozliczyć się im przyjdzie z subjektywnemi warunkami terenu, do których idee swe przymierzać mają; trudności te są tem większe, im bardziej sytuacya zmącona, warunki skomplikowane, im tedy więcej uprzedzająca, drobiazgowa myśl i ścisły rachunek sporzy się z porywem i uniesieniem.

A teraz jeśli pojęcia marszałka i wicemarszałka oderwę od izby i odłączę od znaczenia politycznego, i wezmę w znaczeniu przenośnem, jako u obrażenie ręki działającej pośród obu narodowości, kraj ten zamieszkujących — i rządzącej ojcowskiem, uczuciem i zasadą, jeśli oblec się poważę Najprzewielebniejszego księdza Metropolitę, kolejno w oba te pojęcia — to powiem o nim:

Przenikliwa miłość jego serca wpada w różne arterye życia trzody sobie powierzonej i powołuje go nie tylko urzędem, ale i uczuciem, na marszałka wśród tych, do których jest powołany, więc narodu ruskiego.

Ale nie na tem zamkną się te uczucia. Obok nich są i te, które serce jego uzdal-

niają do objęcia potrzeb i interesów obu narodowości, więc i tej drugiej polskiej, dla której ma posłannictwo pokoju i miłości zastępcze, jakby wicemarszałkowskie. Te zaś uczucia dają Mu zrozumienie, że w społeczeństwie gdzie jak tu, dwie narodowości są tak ściśle ze sobą powiązane, iż akcya dla jednej narodowości staje się zarazem akcyą dla drugiej, gdzie kwestye religijne komplikują się co krok z kwestyami socyalnemi, politycznemi i narodowemi, gdzie każdy ton jednej znachodzi w drugiej odgłos, tam ta miłość wicemarszałkowska staje się warunkiem nawet spełnienia dobrego misyi marszałkowskiej dla swoich.

A co teraz jest w uczuciu, to przy pewnem dojrzeniu faktów, przy wykrystalizowaniu się stosunków, w czyny wystrzeli, które da Bóg piętno skończenia na dzieło położą całe.

W końcu zwracam się do JE. Jaśnie Wielmożnego p. Namiestnika.

O każdym nowicyacie — mało się mówi, choćby nawet o nowicyacie samego Namiestnika.

Ale jeżeli słowa moje nie mają być czczym komplementem, to ośmielę się zauważyć, iż Izba to odczuła, że Ekscelencyi tu na tym gruncie sejmowym było swojsko. To mówi mało, a jednak w tych warunkach dużo, bo snać Wasza Ekscellencya nie zerwał nici z temi tradycyami, które jeszcze tak niedawne — tradycyami marszałkowskiego fotelu.

Chociaż trwały tak krótko, ale zapisały się jednak mile w społeczeństwie, które się przybliżyło i jednoczyć poczęło z Waszą Ekscelencyą.

Skoro więc widzi to społeczeństwo Ekscelencyę na nowym posterunku i w nowej roli, to i nie dziw, że pyta, żali te wytyczne idee miłości obywatelskiej kraju, odźwierciedlone w czasie marszałkostwa zespolą się z nowym programem przywiązanym do nowego stanowiska, nie dziw, że raduje się ono objawem, który jej daje zapewnienie, że tak jest istotnie, że może stąd czerpać nadzieje na przyszłość.

Boć skoro miłość obywatelska kraju najduje się w sercu Ekscelencyi obok miłości nowych obowiązków naczelnika, co więcej, skoro pierwsza korzeniem i podstawą drugiej, to stąd zrodzone czyny zaznaczą się w kraju tym ciepłym śladem, po którym instynkt społeczny poznaje zawsze dzieła duchem obywatelskim ożywione, zaś po za krajem będą one występować jako orędownictwo jego potrzeb i jego interesów. **(Huczne brawa i oklaski.)**

JE. p. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki** Wysoka Izbo!

Parę słów tylko chcę powiedzieć, aby odpowiedzieć Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi i całej Izbie i podziękować za te słowa, które tu usłyszałem, a na które jeszcze w rzeczywistości nie zasłużyłem, ale na które w przyszłości starać się będę zasłużyć.

Tak się dziwnie stało, że Sejm, który otwierałem z tamtego miejsca, przyszło mi dziś zamknąć z tego miejsca.

A jeżeli po tak krótkim czasie marszałkowania, czasami nawet przykro mi było, że nie miałem sposobności i możności z Wysokim Sejmem i z Panami jako marszałek się pożegnać, to przecież później przyszedłem do przekonania, że to pożegnanie ani potrzebne, ani na miejscuby nie było. Bo czy się jedno miejsce zajmuje, czy drugie, można równie dobrze pracować dla kraju wspólnie z Panami. A więc ani żegnać, ani witać nam się nie potrzeba. **(Brawa i oklaski).**

Na teraz i na ten rok praca nasza wspólna skończona.

Panowie pójdziecie pracować dalej w powiatach, które reprezentujecie i gdzie z pewnością będziecie się starać przeprowadzić te wzniosłe myśli harmonii i zgody, które nieraz w Sejmie były wypowiadane, ażeby w czyn przeszły, a nie pozostały tylko słowami, ja pracować na mojem miejscu dla tego samego celu.

Dlatego też pozwalam sobie życzyć Panom i sobie do widzenia i to do widzenia wszystkim tym, którzy tutaj są jak również i tym, których nam dziś tu brak.

[Huczne oklaski.]

Marszałek. Ks. Arcybiskup pozwoli mi, żebym z mej strony najgoręcej i najserdeczniej podziękował za zwrócone do mnie słowa, a proszę mi pozwolić, że dodam, iż w przyszłości będę się starał zasłużyć i nadal na to uznanie, które otrzymałem i to w tak łaskawych wyrazach, ale zarazem nie obiecuję, że co do tej jednej wady, w tym kierunku się poprawię.

Zarazem proszę ks. Arcybiskupa, żeby był łaskaw przyjąć podziękowanie nietylko w mojem imieniu, ale też w imieniu mojego za-

stępcy JE. ks. Metropolity, a proszę mi pozwolić, że ja za słowa do niego wystosowane równie gorąco i serdecznie dziękuję, jak za te, które do mnie wystosowane zostały.

(Huczne oklaski).

Na tem posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 7 wieczorem.*

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS.